STENOGRAFICZNE

SPRAWOZDANIA

z pierwszej sesyi dziewiątego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1908 T. I.

od 15. września do 5. listopada 1908.

Peryod IX.
Sesya I.
1908.
I
1—36.

Posiedzenie 1—36.



Przytem:

Indeks osób i przedmiotów.

100228.
III
418421
III
1908
1-36

Skrócenia.

Al. kom.	czyta:	Alegat, komisyi.
gm. naucz.	„	gmina, nauczyciel.
pow. kraj. § pt.	„	powiatowy, krajowe, petycye.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw. o zapom.	„	o subwencyę, o zapomogę.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	„	Towarzystwo, Stowarzyszenie.
Wydz. zał.	„	Wydział, załatwiono.

Sprostowania.

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej.

1.	przez	Adama	do	Al.	272	str.	737
2.	„	Cieleckiego	„	„	273	„	743
3.	„	Starzyńskiego	„	„	275	„	766
4.	„	Skałkowskiego	„	„	276	„	833
5.	„	Gorayskiego	„	„	313	„	965
6.	„	Skołyszewskiego	„	„	376	„	1187
7.	„	Onyszkiewicza	„	„	387	„	1362
8.	„	Laskowskiego	„	„	392	„	1432
9.	„	„	„	„	424	„	2017
10.	„	Skołyszewskiego	„	„	425	„	2051
11.	„	Górskiego	„	„	432	„	2078
12.	„	Schnella	„	„	436	„	2114
13.	„	Wrześniowskiego	„	„	449	„	2228, 2230
14.	„	Halbana	„	„	454	„	2275

IV c

INDEKS OSÓB.

Stronica

Marszałek krajowy: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Stanisław** hr. **Badeni** Jego ces. król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw i filozofii, członek Izby Panów Rady państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, itd. itd.

Zastępca Marszałka krajowego: Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy **Aleksander Andrzej** hr. **Szeptycki**, Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny Radca, doktor św. teologii, ksiądz arcybiskup, metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.

C. k. Namiestnik: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Michał Bobrzyński**, Jego Ces. i król. Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego, b. profesor Uniwersytetu w Krakowie, b. Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej.

C. k. Komisarze rządowi C. k. Wiceprezydenci Namiestnictwa **Włodzimierz** hr. **Łoś**, Dr. **Juliusz Kleeberg**.

1. **Abrahamowicz Dawid**, J. Ekscelencya, C. k. Minister dla Galicyi właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu lwowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 60, 86

Urlop dwudniowy, następnie do 10 października 31, 319

2. **Adam Ernest**, dyrektor akc. Banku zw., poseł m. Lwowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 61, 86

Wybrany do komisyi bankowej, sekretarzem 123, 160

— „ „ górniczej 123

— „ „ przemysłowej 123

— „ „ szkolnej, sekretarzem 123, 161

Sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego al. 272 737—743

Przemawiał uzasadniając wniosek z projektem zmiany §§. 19. 37, statutu krajowego (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu) . . 215

— popierają petycyę L. s. 1953 Nauczycielek całego kraju o zrównanie ich w prawach z nauczycielami 538

Stroni

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15 lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr. 59

— jako sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego . 74

— popierając petycyę L. s. 2291. Związku polskich Towarzystw sokolich w Austryi, z poparciem petycyi Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Białej o subwencyę 77

— w rozprawie ogólnej nad Rub. II. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd — z rezolucyami i poprawkami 161

następnie cofając zgłoszone rezolucye 164

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. i III. Akademia Umiejętności, Rada szkolna krajowa i publiczne szkoły ludowe — z rezolucyą 172

— w rozprawie nad rezolucyą własną w sprawie rozpatrzenia niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego 175

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego: w sprawie pomieszczenia II. szkoły realnej we Lwowie . . 37

Wniosek w sprawie zmiany §§. 19, i 37. statutu krajowego. (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu). al. 109 . . . . . 106, 21

— w w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr. Al. 219 . . . . . 376, 597

3. **Badeni Kazimierz**, J. Ekscelencya, hrabia, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 60, 8

Wybrany do komisyi budżetowej, przewodniczącym . . . 178, 20
— „ „ reformy wyborczej 17

Sprawozdawca kom. budżetowej, w zastępstwie p. Skałkowskiego z Rub. XIV. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Pensye emerytalne zaopatrzenia, dary z łaski 1967

Przemawiał w sprawie przydzielenia od 16. października wszystkich petycyj należących do komisyi budżetowej, Wydziałowi krajowemu 821

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z poz. 211 dd) Rub. XIV. budżetu kraj. na r. 1909 dar z łaski dla M. Polińskiej . . . 1972

— jako przewodniczący kom budżetowej w sprawie wniosku p. Skarbka 1979

Urlop ośmiodniowy 31

4. **Badeni Stanisław**, J. Ekscelencya, hrabia, członek Izby Panów Rady Państwa, doktor praw i filozofii, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, Marszałek krajowy.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 74, 8

Przemawiał zagajając sesyę sejmową 2
— poświęcając wspomnienie zmarłym posłom ś. p. Julianowi Dunajewskiemu, Andrzejowi hr. Potockiemu i dr. Godzimirowi Małachowskiemu 9

— z wyjaśnieniem w sprawie odczytywania wniosków wniesionych w języku ruskim 107

Stronica

Przemawiał przypominając postanowienia regulaminu co do popierania petycyj 161
— w sprawie porządku poszczególnych prac sejmowych . . . 294
— odpowiadając na interpelacyę p. Oleśnickiego w sprawie §. 3. regulaminu sejmowego 326
— wzywając p. T. Starucha, by przemawiał o przedmiocie będącym na porządku dziennym Izby 587
— odpowiadając na protest p. Oleśnickiego złożony imieniem posłów należących do klubu rusko-ukraińskiego przeciw ogłoszeniu oświadczenia na 1 posiedzeniu sejmu przez p. Dudykiewicza w języku rosyjskim i przeciw poprawieniu w oryginale stenograficznych sprawozdań z 13. posiedzenia Sejmu przemówienia p. Dudykiewicza na język rosyjski i oznajmiając, że stenograficzne sprawozdania z rozpraw sejmu nie będą oddane do druku, zanim nie zostaną sprawdzone i podpisane przez dwóch rewidentów przez Sejm wybranych 685, 724
— odpowiadając p. T. Staruchowi w sprawie załatwienia petycyi filii Tow. „Sokił“ w Kozłowie 822
— przypominając posłom, że 18. października 1908 w kościele katedralnym odbędzie się nabożeństwo uroczystez powodu jubileuszu kapłaństwa Ojca świętego, a wieczorem w sali Filharmonii Akademia 933
— wzywając p. T. Starucha, by ograniczył swe przemówienie do sprostowania faktów 1091
— komunikując Izbie odpowiedź otrzymaną na uchwałę Sejmu w sprawie hołdu dla J. Św. Papieża Piusa X. od JEm. Kardynała Merry del Val 1124
— w sprawie umieszczenia na porządku dziennym rozprawy budżetowej 1174
— odpowiadając p. T. Staruchowi na jego zapytanie w sprawie zarządzenia przez Wydział powiatowy w Brzeżanach asekuracyi wójtów i ich majątków na koszt budżetów gminnych . . . 1293
— w sprawie wprowadzenia na porządek dzienny spraw, które nie są na nim umieszczone 1521
— wzywając p. Stojałowskiego, by mówił o przedmiocie będącym na porządku dziennym 1885
— w rozprawie ogólnej nad Rubr. II. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd 1636
— wzywając p. Rittla, by mówił o przedmiocie będącym na porządku dziennym 1696
— oznajmiając, że rezolucyi p. Wasunga w sprawie interpretacyi §. 16. ust. o stosunkach prawnych stanu naucz., odnośnie do dodatków na mieszkanie — wniesionej incydentalnie, nie może poddać pod uchwałę Izby — następnie w sprawie odczytania tej rezolucyi 1758
— zwracając uwagę Izby, że jeżeli przy każdej pozycyi wydatków prowadzoną będzie rozprawa ogólna, to jest wykluczonem uchwalenie budżetu 1925
— w sprawie zażalenia p. Skarbka co do postępowania kancelaryi sejmowej z jego wnioskiem 1978
— przedkładając propozycyę w sprawie deputacyi hołdowniczej do Najjaśniejszego Pana z okazyi Jego 60. letniego panowania . 2276

Stronica

Przemawiał przy odroczeniu I. sesyi IX. peryodu sejmowego . 2307

— dziękując Izbie imieniem p. c. k. Namiestnika i imieniem własnem za wyrazy uznania 2308

5. **Badeni Stanisław Henryk,** hrabia, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu buczackiego.

Powołany tymczasowo a następnie wybrany sekretarzem Izby . 2, 178

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ „ petycyjnej 123

— „ „ „ szkolnej 123

Sprawozdawca komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 koron, zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu — al. 174 361

— komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich — al. 251 696

— komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności, tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy — al. 361 1049

— komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra Bronisława Zaorskiego o veniam aetatis 2077

— komisyi szkolnej o petycyi gminy Zaleszczyki w przedmiocie założenia szkoły wydziałowej — al. 431. 207

— komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju — al. 452. 224

Przemawiał do formalnego traktowania 843, 844, 865, 892, 1087, 1803 2151

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich . . 700

— uzasadniając wniosek w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach 706

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908. z poprawką do wniosku 4 komisyi 1044

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych 107

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909 . . 213

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju . . . . . .

Wniosek w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach al. 257 . . . . . 418, 09

6. **Bandrowski Ernest,** dyrektor państwowej szkoły przemysłowej, poseł m. Krakowa.

Stronica

8. **Baworowski Jerzy,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnobowelskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 83, 86

Urlop do końca sesyi 31

9. **Bednarski Jan,** dr. medycyny, c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowotarskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 78, 86

Wybrany do komisyi petycyjnej 123

— „ „ sanitarnej, sekretarzem 123, 161

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru sekretatarzy, kwestorów, komisyi budżetowej, gminnej i reformy wyborczej 178

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza 266

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru 8 członków Wydziału galic. Kasy oszczędności 1552

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zaprowadzenia przewozu poczty koleją Nowy Targ Sucha hora 326

— 2. w sprawie pomieszczenia sądu w Czarnym Dunajcu . . 547

— 3. w sprawie założenia sądu obwodowego w Nowym Targu . 1012

Wniosek w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza al. 128 . . . . . 205, 266

10. **Bernadzikowski Szymon,** lekarz, poseł z gmin wiejskich powiatu brzeskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 69, 86

Wybrany do komisyi sanitarnej 123

— „ „ gminnej 178

— członkiem Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich . . 1310

Sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych — al. 208 . . . 520

— j. w. w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia Kańczucka“ — al. 209 520

— j. w. w przedmiocie petycyi przysiółka Poręby dębskie ad Dęba o wyłączenie ze związku gminy Dęba i utworzenie osobnej gminy administracyjnej 693

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielelenia gminy Podmajerz do gminy miasta Starego Sącza — al. 250 694

Przemawiał uzasadniając nagłość a oddzielnie meritum wniosku nagłego w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 88, 89

— popierając petycyę l. s. 1764. Wydziału Spółki wodnej dla obwałowania Wisły i Raby o pokrycie z funduszów państwowych raty konkurencyjnej 432

— wnosząc o przydzielenie petycyj l. s. 1764 do komisyi budżetowej zamiast do komisyi wodnej 433

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad rezolucyą p. Dudykiewicza zgłoszoną przy sprawozdaniu komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 590

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi 862

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach i wniosku p. Kędziora — do wniosku XIV komisyi . . 964

— uzasadniając wniosek w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami 1000

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie wniosków p. Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych — z poprawką 1084

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 z wnioskiem formalnym o odesłanie do komisyi rezolucyj p. Dumki 1166

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 77 Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1909 subwencya dla Zarządu Związku teatrów i chórów włościańskich — z poprawką 1776

Wniosek nagły w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 88, 89

— w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami - al. 328 . . . . . 540, 1000

— w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Szczurowej pow. Brzesko 1431

11. **Bilczewski Józef,** Jego Ekscelencya, Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup lwowski, metropolita obrządku łacińskiego, dr. św. teologii.

Wybrany do komisyi szkolnej 123

12. **Biliński Leon,** J. Ekscelencya, dr. praw, członek Izby Panów Rady państwa, gubernator banku austro-węgierskiego, poseł miasta Stanisławowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenia poselskie . . . 62, 86

13. **Bis Jan,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu niskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 78, 86

Wybrany do komisyi prawniczej 123

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie subwencyi dla Rady powiatowej w Nisku na budowę drogi z Wulki tanewskiej do Kurzyny 372

— j. w. o założenie szkoły przemysłowej w powiecie Niskim . . 373

— j. w. o założenie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Nisku 374

— j. w. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze 613

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu niskiego 1007
— w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim . . 1010
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1479
— w rozprawie ogólnej nad rubr. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. Na drogi 1801
— rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju 2247

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
— 1. w sprawie niszczenia lasow w dobrach Pysznica, Jarocin i Borki w powiecie niskim 725
— 2. w sprawie inwalidy Tomasza Tadeuzsa z Przyszowa szlacheckiego (pow. Nisko) 870
— 3. w sprawie nadużycia władzy przez c. k. Starostwo w Nisku 1056

Wniosek w sprawie subwencyi dla Rady powiatowej w Nisku na budowę drogi z Wulki tanewskiej do Kurzyny — al. 186 . 341, 372
— w sprawie założenia szkoły przemysłowej w powiecie niskim — al. 188. . . . . 341, 373
— w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego męskiego w Nisku — al. 189 . . . . . 341, 374
— o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze — al. 236 . . . . . 418, 613
— w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu niskiego — al. 340 . . . . . 674, 1007
— w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim — al. 348 725, 1010
— w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim 933
— w sprawie budowy drogi dojazdowej po stacyi kolei w Łętowni 1012

14. **Bobrzyński Michał,** J. Ekscelencya, c. k. Namiestnik, dr. praw, b. profesor Uniwersytetu w Krakowie, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55, 86
Przemawiał przy otwarciu I. posiedzenia IX. sesyi . . . 1, 5
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1476
— odraczając I. sesyę IX. peryodu Sejmu kraj. 2307

15. **Bojko Jakób,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 70, 86
Wybrany do komisyi wodnej 123
— „ „ gminnej, przewodniczącym . . . 178, 200
Przemawiał wnosząc na przydzielenie poszczególnych spraw przydzielonych komisyi gminnej innym komisyom 248
— uzasadniając wniosek, w sprawie projektu reformy ustawy gminnej dla miejscowości nieobjętych ustawami z 13. marca 1889 i z

Stronica

3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami 356

— popierając petycyę L. s. 1738. Zwierzchności gmin: w Miechowicach wielkich w sprawie datku konkurencyjnego na regulacyę Kisielicy 430

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ — do art. I. ustawy . 529

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 21. wyd. Rubr. VI. budżetu kraj. na r. 1908. na koszta restauracyi starożytnej baszty i bramy w Bieczu — z poprawką 1789

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia 2018

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa . . 2090

Wniosek w sprawie projektu ustawy gminnej dla miejscowości nieobjętych ustawami z 13/3 1889 i z 3/7 1896 na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami — al. 170 . . . 341, 356

16. **Brunicki Adolf,** baron, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gródeckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 71, 86

Wybrany do komisyi prawniczej 125

— „ „ gminnej 178

Sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach — al. 213 591

— j. w. wydzielenia gminy Dryszczowa wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k Sądu powiatowego w Bołszowcach — al. 214 . 591

— j. w. wydzielenia gminy Krasna z powiatu brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie — al. 215 592

— j. w. wydzielenia gminy Bełejów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie — al. 216. . . 592

— j. w. o petycyi gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rawie ruskiej 592

— j. w. w przedmiocie wniosku p. Merunowicza oraz petycyi Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym — al. 289 . . 897

— j. w. o petycyi gminy Trzebownisko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rzeszowie 898

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki 298

— popierając petycyę L. s. 1512 Wydziału powiatowego w Gródku o uznanie drogi powiatowej Gródek-Komarno za drogą krajową 385

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie wniosku własnego o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci 906

— j. w. uzasadniając wniosek o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr. 928

Wniosek w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki — al. 144 . . . . . 248, 298

— o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr. — al. 295 . . . . . 474, 928

17. **Brunicki Julian,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 59, 86

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego, sekretarzem . 123, 160

— „ „ wodnej 123

— rewidentem sejmowym 274

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem objęcia w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej — al. 175 . 362

— j. w. dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie — al. 243 . . . . . 633—643

— j. w. o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju — al. 244 . . . . 643—644

— j. w. w przedmiocie petycyi Zarządu kółka rolniczego w Padwi narodowej 644

— j. w. o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej — al. 367 . . 1077

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie 641

w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 — z rezolucyą 648

następnie w rozprawie szczegółowej do swej rezolucyi . . 672

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej 1078

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego:

— w sprawie rozpowszechnienia pism wykraczających przeciw moralności 807

Stronic

Wniosek w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo towarową 106

18. **Brykczyński Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 58, 8

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego, przewodniczącym 123, 16

— „ „ reform agrarnych 12

Przemawiał z wnioskiem o przydzielenie innym komisyom poszczególnych spraw przydzielonych komisyi gospodarstwa krajowego . 29

— j. w. żeby wniosek L. s. 1102 p. p. Krzysztofowicza i Moysy o otworzenie odrębnego biura regulacyjnego dla Czeremoszu z siedzibą w Śniatynie odesłano do komisyi wodnej a petycyę gmin Mornowice, Strzyżów i Pawlikówka L. s. 850 i 1235 o odwodnienie gruntów z pomocą funduszu zapomogowego do komisyi budżetowej 38

— j. w. aby poszczególne petycye przydzielone komisyi gospodarstwa krajowego przydzielić innym komisyom 43

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 40 i 41 wyd. Rub. X. Działu B) budżetu kraj. na r, 1908 i 1909 subwencye dla Tow. gospodarskiego we Lwowie i Tow. rolniczego w Krakowie . . . 192

19. **Chomyszyn Grzegorz**, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup stanisławoski obrz. gr. kat. dr. św. teologii.

20. **Cielecki Zaremba Artur**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Buczackiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 1

— „ „ szkolnej 1

— „ „ reform agrarnych 2

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych al. 273 . . . . . 743—7

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie hodowli drobiu al. 359 10

Przemawiał uzasadniając nagłość i oddzielnie meritum wniosku naglącego w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 3.

— uzasadniając wniosek o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu 2

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych 7

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 — z rezolucyą 14

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 77 Rub. V. budżetu kraj. na r. 1909 subwencya dla Zarządu Związku teatrów i chórów włościańskich 17

— w rozprawie ogólnej nad Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo — z rezolucyą 18

— w rozprawie ogólnej nad Rub. X. budżetu kraj na r. 1908 i 1909 Rolnictwo — dla sprostowania faktów 18

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad poz. 52 wyd. Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 subwencye dla kółek rolniczych 1918

Wniosek nagły w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 87

— o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu al. 130 205, 269

Cieluch Jan, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 72, 86

Wybrany do komisyi petycyjnej 123

Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzenie gimnazyum w Grybowie 372

— j. w. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik 1009

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 1909 Działem I. Na drogi 1801

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zarządzeń ograniczających swobodę targową po miasteczkach 341

— 2. w sprawie udzielania sal szkolnych na wykłady popularne . 474

— 3. w sprawie zorganizowania szkoły ludowej w Stróżach wyżnych w powiecie grybowskim 674

Wniosek o utworzenie gimnazyum w Grybowie al. 187 . . 341, 372

— w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik al. 346 . . 725, 1009

Cieński Leszek, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 56, 80

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ gminnej 178

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku nagłego w sprawie wykonania robót regulacyjnych na rzece Prut od Kołomyi do Siemiakowiec 579

Wniosek w sprawie wykonania robót regulacyjnych na rzece Prut od Kołomyi do Siemiakowiec 579

Cieński Tadeusz, właściciel dóbr poseł z gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego.

Wybrany do komisyi szkolnej 123

— „ „ reformy wyborczej 178

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach 265

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do §. 55 . . . 1268

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 1365

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych 2183

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 2281

Stro

Wniosek w sprawie przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach al. 127 . . . . . 172, 2

Urlop trzydniowy . . . . . .

24. **Cipser Stefan,** lustrator domen i lasów, poseł z gmin wiejskich powiatu doliniańskiego.

Sprawdzenie wyboru 2

Wybrany do komisyi gospodarstwa kraj. . . . . .
— „ „ sanitarnej . . . . . .
— rewidentem sejmowym . . . . . .

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego al. 312 . . . . . .

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego nu rzece Świcy . . 7

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych — z poprawką . . . . . ,2

następnie w rozprawie szczegółowej 2

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych 2

Wniosek w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy al. 266 432,

25. **Ciuchciński Stanisław,** prezydent i poseł m. Lwowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie. 61,

Wybrany do komisyi petycyjnej . . . . . .
— „ „ przemysłowej . . . . . .
— kwestorem Izby . . . . . .

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie założenia krajowego domu podrzutków we Lwowie . . . . . .

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu 15

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie subwencyi na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie 20

Wniosek w sprawie założenia krajowego domu podrzutków we Lwowie — al. 146 . . . . . 248, 3

— nagły w sprawie subwencyi na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie 20

26. **Czarkowski-Golejewski Tadeusz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego.

Urlop czterotygodniowy . . . . . .

Stronica

27. **Czartoryski Witold**, książe, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu jarosławskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 73, 86
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 123
— „ „ szkolnej 123
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni — al. 368 1078
— komisyi szkolnej o wniosku p. Kędziora w przedmiocie zmiany art. 4. ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych — al. 406 1547
— komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych — al. 443 . . 2178
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni 1081
— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku p. Kędziora i tow. w przedmiocie zmiany art. 4. ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych 1549
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych dwukrotnie 2.185, 2188
Wniosek w sprawie zachowania w kraju zabytków archeologicznych . . . . . i . . . 1288

28. **Czaykowski Władysław**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu dobromilskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 70, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ prawniczej, zastępcą przewodniczącego . 123, 161
— „ „ sanitarnej 123
Sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego — al. 155 311
— komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Śniatynie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi Tułuków-Stecowa — al. 321 974
— komisyi sanitarnej w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie — al. 389 1364
— komisyi sanitarnej w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego — al. 388 . . 1363

29. **Czechowicz Konstanty**, J. Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrządku grecko-katolickiego.

30. **Czecz de Lindenwald Karol**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 55, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ kolejowej, sekretarzem 123, 160
— „ „ reform agrarnych 123

Stronic

Ściganie karno-sądowe 53

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa — z rezolucyami i poprawką 208

następnie w rozprawie szczegółowej do art. VII. 209

Wniosek w sprawie postępowania przy udzielaniu pożyczek bezprocentowych na drenowanie i osuszenie gruntów 197

31. **Dąmbski Stanisław**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 57, 8

Wybrany członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . 131

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego — al. 68 4

— 2. o uregulowaniu poborów krajowych konduktorów drogowych al. 69 4

— 3. w sprawie podwyższenia rocznej dotacyi na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 K na 900.000 K — al. 70. 4

— 4. w sprawie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron — al. 71. 4

— 5. z projektem ustawy, normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych — al. 72. 4

— 6. z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1907 — al. 73 4

— 7. z projektem ustawy zmieniającej organizacyę publicznego pośrednictwa pracy. — al. 74 4

— 8. w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania Urzędów pośrednictwa pracy w r. 1909 — al 75 4

32. **Dembiński Bronisław**, doktor filozofii, Rektor Uniwersytetu lwowskiego do dnia 23. września 1908.

Wybrany do komisyi szkolnej 12

33. **Dembowski Ignacy**, dr. praw, c. k. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 57, 8

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I i II Akademia Umiejętności, Rada szkolna krajowa i publiczne szkoły ludowe — dla sprostowania faktów dwukrotnie 1734, 17

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych . 20

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia 20

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół) . . . 22

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju 2250

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 2286

34. **Długosz Władysław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu gorlickiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 71, 86

Wybrany do komisyi górniczej, zastępcą przewodniczącego . 123, 160

— „ „ przemysłowej 123

— „ „ szkolnej 123

— członkiem Wydziału galic. Kasy oszczędności . . . 1552

Sprawozdawca komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem — al. 421 1990

— komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7, (Budowa szkół) — al. 451 2235

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku nagłego w sprawie zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie gorlickiem 293

— uzasadniając wniosek w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy 1065

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie wniosków pp. Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych 1087

— jako sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem 1993

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych — z rezolucyą 2160

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół) 2244

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie gorlickim 291

— w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producencentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy — al. 364 . . . . . 684, 1065

35. **Doliński Franciszek,** doktor praw, adwokat, burmistrz i poseł m. Przemyśla.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 62, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej, II. zastępcą przewodnicz. 123, 160

— „ „ drogowej 123

Sprawozdawca komisyi drogowej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Kuty stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie 920

— komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi

Stronica

powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu — al. 360 1049

Sprawozdawca kom administracyjnej o petycyi komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast, objętych ustawą z r. 1896o unormowanie płac i stosunkó w służbowych — al. 366 1074

— drogowej w przedmiocie wniosków pp. Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych — al. 369 . . 1083—1091

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi miast i Izb handlowych . . 124

— uzasadniając wniosek o przekształcenie gimnazyum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazyum realne reformowane 257

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — z rezolucyą 850

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast objętych ustawą z r. 1896 o unormowanie płac i stosunków służbowych 1076

— jako sprawozdawca komisyi drogowej w przedmiocie wniosków pp. Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych 1089

Wniosek w sprawie przekształcenia gimnazyum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazyum realne reformowane al. 119 . . . . . 118, 257

36. **Dudykiewicz Włodzimierz**, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu brodzkiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ „ szkolnej 123

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych 523

— j. w. o wniosku p. Styły i tow. tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek — al. 490 . . . . . 1601—1617

— jw. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. klasy Skałat-Iwanówka-Kaczanówka — al. 434 210

Przemawiał imieniem posłów ruskich, należących do klubu ruskiego składając oświadczenie, określające ich stanowisko w Izbie . . 1

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwę „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ 52

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 . . . 56

Stronica

Przemawiał odpowiadając na zarzuty p. Oleśnickiego w sprawie używania języka rosyjskiego 723

i ponownie — wreszcie dla sprostowania faktów . . . 724, 725

— popierając petycyę l. s. 2610. mieszkańców przedmieścia Zadwórna w Drohobyczu o niedopuszczenie do sprzedaży tłoki gminnej . 879

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej do §. 71. — następnie do sprostowania faktów 1284, 1287

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1908 i rok 1909 1350

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1610

następnie w rozprawie szczegółowej — dwukrotnie . . 1616, 1617

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. i II. akademia Umiejętności, Rada szkolna krajowa, publiczne szkoły ludowe — dla sprostowania faktów . . . 1747

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców gm. Milno pow. brodzkiego 1977

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych . . . 2223

Wniosek nagły w sprawie doraźnej zapomogi dla pogorzelców gminy Milno powiatu brodzkiego 1977

37. **Dumka Paweł,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Wybrany do komisyi drogowej 123

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zaopatrzenia gmin w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych . . . 187

— jw. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego 1002

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyami . . 1103

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej do §. 55 — z poprawką 1267

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1474

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1607

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. V. budżetu kraj na r. 1908 i 1909 działem I. i II. Akad. Umiej. Rada szkolna kraj. i publiczne szkoły ludowe 1705

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. VII budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe . . . 1790

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rubr. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo 183

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła 211

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie okólnika c. k. Starostwa w Tarnopolu z dnia 11. września b. r. co do premiowania koni 47

— 2. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Czortkowie co do wyboru naczelnika gminy w Susułowcach 72

— 3. w sprawie postępowania Starostwa w Tarnopolu przy rozdawaniu zapomóg z fundacyi hr. Piotra Wodzickiego . . 117

b) do Wydziału krajowego:

w sprawie postępowania inżyniera Slezanowskiego w Samborze . . 217

Wniosek w sprawie zaopatrzenia gmin w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych al. 102 . . . . . 107, 1

— w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego al. 331 . . . . . 540, 10

38. **Dzieduszycki Wojciech**, J. Ekscelencya, hrabia b. c. k. Minister dla Galicyi, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 58,

Przemawiał wnosząc o zamknięcie posiedzenia na znak żałoby po ś. p. Andrzeju hr. Potockim, byłym Marszałku i Namiestniku Galicyi . . . . . .

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie przyznania dożywotniej dotacyi D-rowi Józefowi Wereszczyńskiemu 13

Wniosek nagły w sprawie przyznania dożywotniej dotacyi D-rowi Józefowi Wereszczyńskiemu 13

39. **Federowicz Jan**, kupiec, poseł miasta Krakowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 62,

Wybrany do komisyi kolejowej 1

— „ „ przemysłowej 1

— „ „ sanitarnej 1

Sprawozdawca komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania kolei lokalnej Łodygowice do Buczkowic al. 365 1

— o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie finansowego poparcia kolei z Zakopanego po Świnnicę al. 415. . . . . 13.

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego — z rezolucyą 1

następnie w rozprawie szczegółowej 1

— uzasadniając wniosek w przedmiocie zmiany §. 18. ustawy budowlanej miasta Krakowa 1

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 151 a) i b) Rub. XII. budż. kraj. na r. 1908 i poz. 155 c) i d) Rub. XII. budż. kr. na r 1909

Stronica

subwencya dla Izby rękodzielniczej we Lwowie i w Krakowie z poprawką 1964

następnie zmieniając tę poprawkę 1964

Wniosek w sprawie uzupełnienia §. 18 ustawy budowlanej dla miasta Krakowa z 18. lipca 1883 Dz. u. kr. Nr. 63 al. 412 1588, 1782

Fierich Franciszek Ksawery, doktor praw, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wybrany do komisyi prawniczej 123

Fruchtmann Filip, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Stryja.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 65, 86

Wybrany do komisyi prawniczej 123

— „ „ gminnej 178

Sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 al. 212 . . . . , 541—569, 585—590

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Stryju 369

— jako sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908. . . . . 586, 588, 589, 590

Wniosek o założenie szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Stryju al. 183 . . . . . 341, 369

— w sprawie przeniesienia m. Stryja do II. kl. dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych 1114

Garapich Michał, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 59, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej . . . . . , 123

— „ „ solnej 123

— „ „ reform agrarnych, składa mandat . . 123, 172

— „ „ gminnej 178

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku 789

Głąbiński Stanisław, dr. praw, profesor Uniwersytetu lwowskiego, Prezes Koła polskiego, poseł m. Lwowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 61, 86

Wybrany do komisyi budżetowej 178

— „ „ reformy wyborczej, przewodniczącym . 178, 200

Sprawozdawca komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za lata 1906 i 1907 al. 176 363

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku nagłego p. Korola w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych — dla sprostowania faktów 101

Str

Przemawiał z wnioskiem o powiększenie ilości członków komisyi administracyjnej i przemysłowej z 21 na 25 . . . . .

— z wnioskiem o odroczenie wyborów: 4 sekretarzy, 4 kwestorów, 12 rewidentów, komisyi budżetowej, gminnej i reformy wyborczej

— z wnioskiem o powiększenie liczby członków komisyi gminnej z 21 na 25 . . . . . .

44. **Głębocki Władysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu nowo-sandeckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . . .

Wybrany do komisyi drogowej . . . . . .
— „ „ górniczej . . . . . .
— „ „ petycyjnej . . . . . .
— „ „ solnej . . . . . .
— kwestorem Izby . . . . . .

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru jednego członka do komisyi administracyjnej . . . . . .

45. **Gniewosz Władysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 60

Wybrany do komisyi sanitarnej . . . . . 49.
— rewidentem sejmowym . . . . . .

46. **Goetz-Okocimski Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55

Wybrany do komisyi podatkowej . . . . . .
— „ „ przemysłowej . . . . . .
— rewidentem sejmowym . . . . . .

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła — z rezolucyami . .

Urlop ośmiodniowy . . . . . .

47. **Gołuchowski Adam**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55

Wybrany do komisyi podatkowej, przewodniczącym . . . 123,
— „ „ sanitarnej, przewodniczącym . . . 123,

48. **Gorayski August**, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa poseł z m. Sanok-Krosno.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 67

Wybrany do komisyi bankowej . . . . . .
— „ „ gospodarstwa krajowego . . . . .
— „ „ górniczej, przewodniczącym . . . 123,
— „ „ wodnej . . . . . .

Stronica

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach i o wniosku p. Kędziora al. 313 . . . . . 952—970

— j. w. o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego al. 378 1300

— j. w. o wniosku p. Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi al. 379 1300

— j. w. w zastępstwie p. Wasunga, o przedłożeniu Wydziału krajowego o Zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie, jakoteż o petycyach wniesionych przez słuchaczy Akademii rolniczej w Dublanach al. 419 1987

— komisyi wodnej o petycyi gminy m. Krosna, tudzież petycyi gminy Głowienka w przedmiocie regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka al. 455 2276

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach i wniosku p Kędziora 960

następnie w rozprawie szczegółowej 965

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi 1299

49. **Górski Antoni,** doktor praw, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 69, 86

Wybrany do komisyi kolejowej 123

— „ „ prawniczej 123

— „ „ reform agrarnych 123

— „ „ gminnej 178

Sprawozdawca komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron — al. 252. 701

— komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenie do gminy Dąbrówka polska — al. 318. 973

— o petycyi Reprezentacyi miejskiej w Ujściu solnem (powiat Bochnia) o poddanie jej pod ustawę z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. — al. 319. 973

— w przedmiocie utworzenia z części gminy Krynica i z części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“ — al. 405. 1544

— komisyi kolejowej o wniosku po. Sękowskiego i własnym w sprawie budowy linii kolejowej łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem — al. 414. 1985

— komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa — al. 432. 2077

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku kra-

Stronica

jowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich 410

Przemawiał popierając petycyę L. s. 2357 Lewaka Józefa i Preisnera Alfreda im.rewizorów bydła, o zrównanie ich z oficyałami urzędowymi 777

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu 918

— uzasadniając wniosek w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia). 1011

— jako sprawozdawca komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z części gminy Krynica i z części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“. . 1547

— jako sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa — dwukrotnie . . 2077, 2093

następnie w rozprawie szczegółowej do art. VII 2099

i rezolucyi 1 i 2 p. Czecza 2101

Wniosek własny i p. Sękowskiego w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem — al. 259. . . . . 418, 707

— w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia) — al. 355 . . . 1011

— w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (powiat Bochnia) 870

Usprawiedliwienie nieobecności i urlop trzydniowy . . 626, 1121

50. **Haempel Karol**, inżynier, właściciel dóbr, poseł m. Białej.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 64, 86

Wybrany do komisyi petycyjnej 123

51. **Halban Alfred**, doktor praw, profesor uniwersytetu lwowskiego poseł m. Drohobycza.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 63, 86

Wybrany do komisyi górniczej 123

— „ „ przemysłowej 123

— „ „ szkolnej 123

— „ „ gminnej, sekretarzem 178, 200

Sprawozdawca komisyi przemysłowej o wniosku własnym i Kolischera w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu — al. 311 951

— komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu m Lwowa — al. 444 2188

— komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 al. 453 . . . . . 2254, 2277

— komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu — al. 454 2275

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i p. Kolischera w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu 310

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 po 31. marca 1908 — z poprawką 648

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych 977

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego 1500

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. szkolnym 1906 7 . . . . . 2255, 2299, 2305

— Wniosek własny i Kolischera w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu — al. 153. 248, 310

52. **Hanczakowski Józef,** doktor praw, c. k. radca sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 83, 86
Wybrany do komisyi górniczej 123
— „ „ prawniczej, sekretarzem 123, 161
— zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu . 1551

Przemawiał uzasadniając wniosek o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turczańskim . . 274

— j. w. o ukrajowienie drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki, Mochnate do granicy pow. stryjskiego . . 274

— j. w. w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w Ilniku powiatu turczańskiego 306

— j. w. w sprawie założenia krajowej fabryki cementu . . . 307

— j. w. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego 610

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych — do wniosku II. komisyi — z poprawkami . . . 985

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908 — z poprawką 1033

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyą . . . 1104

następnie zmieniając, a w końcu cofając ją 1169, 1170

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej 1218

następnie w rozprawie szczegółowej — do:
§. 5. — z poprawką 1230
§. 7. — z poprawką 1231
§. 35 1245
§. 64 — z poprawką 1273
§. 65 — cofając zgłoszoną poprawkę 1275
§. 67 — z poprawką 1275
§. 71 — z poprawką 1282

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z części gminy Krynica i z części obszaru

Stronica

dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“ 1546

Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wstrzymania egzekucyi zaległych podatków w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi . . 377

— 2. w sprawie budowy drogi Jawora-Isaja, powiatu turczańskiego 540

— 3. w sprawie egzekucyi orzeczenia prawomocnego konkurencyjnego, wydanego przez c. k. Starostwo w Turce z dnia 15. grudnia 1906 l. 21.376 540

— 4. w sprawie odmówienia przez władze skarbowe w Nowym Sączu wypłacenia kongruy księdzu z Łabowej z powodu ruskich kwitów 1978

Wniosek o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turczańskim — al. 135 . . . . 205, 274

— o ukrajowienie drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki, Mochnale do granicy pow. stryjskiego — al. 136 205 274

— w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w Ilniku powiatu turczańskiego — al. 135 . . . . . 248, 306

— o założenie kraj. fabryki cementu — al. 152 . . . . 248, 307

— w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego — al. 229 . . . . . 376, 610

53. **Horodyski Kazimierz,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 56, 86

Wybrany do komisyi petycyjnej 123

— „ „ podatkowej 123

54. **Hupka Jan,** doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 59, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ bankowej 123

— „ „ reform agrarnych 123

— „ „ budżetowej, sekretarzem 178, 200

— zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości 1312

Sprawozdawca komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich — al. 198 . 392—418 438—474, 488—514

— komisyi budżetowej z Działu E) Rubr. X. budżetu kraj. na rok 1908 i 1909 wydatków na koszta komisyj. agrarnych . . . 1929

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich . . 497

następnie w rozprawie szczegółowej 502

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie wniosków pp. Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych 1085

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej 1221

Stronica

Przemawiał następnie w rozprawie szczegółowej do:
§. 31 1241
§. 35 1245
§. 43 1249
§. 48 1260
§. 52 1265

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Działu E) Rubr. X budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 wydatki na koszta komisyj agrarnych 1933

55. **Jabłoński Stanisław,** dr. medycyny, lekarz, burmistrz i poseł miasta Rzeszowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 65, 86

Wybrany do komisyi sanitarnej, zastępcą przewodniczącego . 123, 161
— „ „ budżetowej 178
— zastępcą członka Wydz. kraj. z kuryi miast i izb handlowych 1312

Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia na własność kraju szpitala dla dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie al. 314 971

— kom. budżetowej z Rub. III. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Koszta leczenia ubogich chorych, wydatki na szpitale, utrzymanie podrzutków, publiczną służbę zdrowia, na zasiłki dla zakładów sanitarnych . . . . . 1660—1674

— j. w. Rub. III. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie 1678

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — do rezolucyi p. Dolińskiego 892

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1140

następnie w rozprawie szczegółowej do rezolucyi p. Hanczakowskiego — z wnioskiem przejścia nad nią do porządku dziennego 1169

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. III. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 koszta leczenia ubogich chorych, wydatki na szpitale, utrzymanie podrzutków, publiczną służbę zdrowia, i na zasiłki dla zakładów sanitarnych 1668

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych — z poprawkami 2221

następnie w rozprawie szczegółowej do:
§. 6. 2228
§. 12. 2230
§. 14. 2231
§. 22. 2233

Stronica

56. **Jahl Władysław**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Jarosławia.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 85, 86

Wybrany Członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowych 1310

— członkiem Wydziału galic. kasy oszczędności 1552

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. z czynności urzędowych za czas od 1. września 1906 do końca marca 1908 al. 1. 36

— 2. w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu al. 2. . 37

— 3. w przedmiocie powiększenia etatu urzędników oddziału rachunkowego i o petycyi aplikantów Wydziału krajowego al. 3. 37

— 4. w przedmiocie utworzenia w etacie technicznym Wydziału krajowego posady inżyniera architekty i posady inżyniera mechanika al. 4. 37

— 5. w przedmiocie ustanowienia w etacie konceptowym urzędników Wydziału krajowego posady wicesekretarza dla spraw rolniczych z równoczesnem zwinięciem posady adjunkta al. 5. 37

— 6. w przedmiocie zrównania płac adjunktów krajowych Archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie z płacami urzędników konceptowych Wydziału krajowego al. 6. 37

— 7. o przekazanych Wydziałowi krajowemu petycyach al. 7 . 37

— 8. w przedmiocie zmiany §. 39. ustawy gminnej z 13. marca 1889. dz. u. kr. Nr. 24. i §. 38. ustawy gminnej z 3. lipca 1896. dz. u. kr. Nr. 51. al. 8. 37

— 9. o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908 al. 9. 37

— 10. w przedmiocie galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie al. 10 37

— 11. w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa al. 11 37

— 12. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowicej ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenia do gminy Dąbrówka polska al. 12 38

— 13. w przedmiocie utworzenia z przysiółka Gody, należącego do związku gminy Kamionki małe powiatu kołomyjskiego, tudzież z rozpracalowanej części posiadłości dóbr tabularnych „Gody“ samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Gody al. 13 38

— 14. w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Jagienka al. 14 38

— 15. z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“ al. 15 . . . 38

— 16. w przedmiocie utworzenia z gminy „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ al. 16 38

— 17. z projektem ustawy o wcieleniu gminy Podmajerz do gminy Stary Sącz al. 17 38

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 18. w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych al. 18 38

— 19. w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia kańczucka“ al. 19 38

— 20. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 318.4000 K na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej al. 20 38

— 21. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 K na budowę dróg i mostów al. 21 38

— 22. w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 K zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu al. 22 . . 38

— 23. w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w m. Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych al. 23 . 38

— 24. w przedmiocie prośby gminy Rozwadów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Karola Szypuły w Rzeszowie w czasie od 22. lutego 1895 do 30. kwietnia 1905 w kwocie 2.933 K 60 h al. 24 38

— 25. w sprawie prośby gminy Lubienie o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Pawła Dumy w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 414 K 20 h al. 25 . 39

— 26. w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. względnie z 22. czerwca 1899 Nr. 81. Dz. u. kr. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych al. 26 , ... 39

— 27. w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp. al. 27 39

— 28. w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich al. 28 39

— 29. w sprawie subwencyi na częściowe pokrycie kosztów budowy „Domu Akademickiego“ we Lwowie al. 29 . . . 39

— 30. o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Stanisława Skarbka za rok 1905 al. 30 39

— 31. o budżecie krajowym na rok 1908 al. 31 39

— 32. o budżecie krajowym na rok 1909 al. 32 39

— 33. w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1906 al. 33 39

— 34. o zamknięciu rachunku funduszów krajowych za rok 1907 al. 34 39

— 35. w przedmiocie krajowych zbiorników publicznych na ropę w Popielach pod Borysławiem al. 35 39

— 36. z czynności w zakresie przemysłu krajowego al. 36 . . 39

— 37. w przedmiocie poboru opłaty konsumcyjnej od piwa al. 37 . 40

— 38. w przedmiocie spraw górniczych al. 38 40

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 39. o krajowej sprzedaży soli al. 39 40

— 40. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna al. 91 44

— 41. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna al. 92 44

— 42. z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1906/7 al. 93 45

— 43. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 45

— 44. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich 46

— 45. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 47

— 46. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 48

— 47. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 50

— 48. w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 51

— 49. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 52

— 50. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 53

— 51. o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego 55

— 52. o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego . 55

— 53. o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego . 56

— 54. o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego . 56

— 55. o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego . 56

— 56. o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego . 57

— 57. o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego . 57

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 58. o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego . 58

— 59. o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego 58

— 60. o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego . 58

— 61. o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego . 59

— 62. o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłoci byłego obwodu tarnopolskiego . 59

— 63. o wyborze trzech posłówśna Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadło ci byłego obwodu złoczowskiego . 59

— 64. o wyborze trzech po słówśna Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadło ci byłego obwodu żółkiewskiego . 60

— 65. o wyborze jednego posła śna Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu lwowskiego . 60

— 66. o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa 61

— 67. o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa 61

— 68. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla 62

— 69. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa 62

— 70. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola 62

— 71. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brody 63

— 72. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza 63

— 73. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej 63

— 74. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza 64

— 75. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa 64

— 76. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa 64

— 77. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja 65

— 78. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi 65

— 79. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Brzeżany-Złoczów 65

— 80. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice 66

— 81. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Podgórze Wieliczka 66

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

82. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Sanok-Krosno 66
— 83. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie . . 67
— 84. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie . . 67
— 85. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach . . . 67
— 86. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiego 68
— 87. j. w. bocheńskiego 68
— 88. j. w. brzeskiego 69
— 89. j. w. brzeżańskiego 69
— 90. j. w. brzozowskiego 69
— 91. j. w. chrzanowskiego 70
— 92. j. w. dąbrowskiego 70
— 93. j. w. dobromilskiego 70
— 94. j. w. drohobyckiego 71
— 95. j. w. gorlickiego 71
— 96. j. w. gródeckiego 71
— 97. j. w. grybowskiego 72
— 98. j. w. husiatyńskiego 72
— 99. j. w. jarosławskiego 72
— 100. j. w. jasielskiego 73
— 101. j. w. jaworowskiego 73
— 102. j. w. kałuskiego 73
— 103. j. w. kamioneckiego 74
— 104. j. w. kolbuszowskiego 74
— 105. j. w. krakowskiego 74
— 106. j. w. krośnieńskiego 75
— 107. j. w limanowskiego 75
— 108. j. w. liskiego 75
— 109. j. w. lwowskiego 76
— 110. j. w. łańcuckiego 76
— 111. j. w. mieleckiego 76
— 112. j. w. mościckiego 77
— 113. j. w. myślenickiego 77
— 114. j. w. niskiego 77
— 115. j. w. nowosądeckiego 77
— 116. j. w. nowotarskiego 78
— 117. j. w. podhajeckiego 78
— 118. j. w. rawskiego 79
— 119. j. w. rohatyńskiego 79
— 120. j. w. ropczyckiego 79
— 121. j. w. rzeszowskiego 79
— 122. j. w. samborskiego 80
— 123. j. w. skałackiego 80
— 124. j. w. stanisławowskiego 80
— 125. j. w. stryjskiego 81
— 126. j. w. tarnobrzeskiego 82
— 127. j. w. tarnowskiego 82
— 128. j. w. tłumackiego 82
— 129. j. w, trembowelskiego 83
— 130. j. w. turczańskiego 83
— 131. j. w. wadowickiego 83

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 132. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego 84
— 133. j. w. złoczowskiego 84
— 134. j. w. żółkiewskiego 84
— 135. j. w. zydaczowskiego 85
— 136. j. w. żywieckiego 86
— 137. w przedmiecie zezwole- nia Reprezentacyi powiatowej w Gródku Jagiellońskim na pobór w r. 1908 wyższych do datków powiatowych do podatków bezpośrednich . . 125
— 138. w przedmiocie zezwolenia gminie Andrychów powiat Wadowice na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 126
— 139. j. w. m. Buczacza na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 128
— 140. w przedmiocie zezwolenia gminie Chorostków (pow. Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. 131
— 141. j. w. Cieszanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku . . . 132
— 142. j. w. Jodłowa (pow. Pilzno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 134
— 143. j. w. m. Kolbuszowej na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu po koniec roku 1910 . . 136
— 144. j. w. Krościenko (pow. Nowy Targ) na pobór podwyższonych opłat od napojów spirytusowych piwa i miodu . . 138
— 145. j. w. Przemyślany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, poziomczaku i wina 140
— 146. j. w. Sędziszów (pow. Ropczyce) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 142
— 147. j. w. m. Zatora i przyłączonym do niej obszarom dworskim i przedmieściu Blech na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku . . 144
— 148. j. w. Żołyni miastu (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu 147
— 149. j. w. zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 . 148
— 150. j. w. zmiany ustawy z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. Dz. u. kr. zezwalającej gminie król. stoł. miasta Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie 149
— 151. j. w. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie 151
— 152. j. w. w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanów (powiat Myślenice) na pobór opłaty gminnej od psów . . . 152
— 153. j. w. gminie Posada sanocka na pobór opłaty gminnej od psów 153

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 154. w przedmiocie zezwolenia gminie Rymanów na pobór opłaty gminnej od psów 154

— 155. j. w. gminie Tarnobrzeg na pobór opłaty gminnej od psów 155

— 156. j. w. w przedmiocie petycyi gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego — al. 114 249

— 157. j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bóbrce — al. 115 249

— 158. j. w. o przedłużeniu ustawy z dnia 23. grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego 249

— 159. j. w. o zezwolenie Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — al. 116 249

— 160. j. w. gminie m. Jasła na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 250

— 161. j. w. o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tomanowic 253

— 162. j. w. o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Nowosądeckiego 312

— 163. j. w. w przedmiocie zezwolenia gminie Jaśliska (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 328

— 164. j. w. gminie Krynica (pow. Nowy Sącz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 330

— 165. j. w. w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów 779

— 166. o petycyi gminy m. Nowego Sącza w sprawie urządzenia wodociągu i budowy kanałów miejskich — al. 386 . . 1361

— 167. j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 1361

— 168. j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 koron na adaptacyę i wewnętrzne urządzenie budynku szpitalnego w Dolinie — al. 403 1518

— 169. w przedmiocie petycyi gminy m. Krakowa o przedłużenie prawa poboru opłaty gminnej od piwa 1594

— 170. o udzielenie gminie wspólnie z obszarem dworskim w Burzynie, koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzece Białej w Burzynie 1596

— 171. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Dunajec między Świerczkowem a Ostrowem i między Niedomicami a Głowem . . . 1598

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 172. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego 2137

Przemawiał w sprawie ilości i składu komisyi 36

— uzasadniając wniosek o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki 617

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych — do wniosku III. komisyi — dwukrotnie . . 984, 989

następnie dla sprostowania faktów 990

wreszcie do wniosku III. komisyi — z poprawką 992

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego — z wnioskiem dwukrotnie 1528, 1532

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o sprzedaży sali pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu 1571

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła 1945

— w rozprawie nad wnioskiem p. Sodomory w sprawie subwencyi dla bursy rzemieślniczo-przemysłowej we Lwowie . . . 1965

— odpowiadając na interpelacyę pp. Loewensteina i tow. z dnia 23. października 1908 w sprawie wykonania uchwały Sejmu z dnia 19. marca 1907, polecającej Wydziałowi krajowemu zbadanie przyczyn zubożenia ludności żydowskiej w kraju 2075

Wniosek o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki al. 240 . . . . . 418, 617

57. **Jampolski Kazimierz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

Wybrany do komisyi drogowej 123

— „ „ reformy wyborczej 178

Sprawozdawcą komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej — w zastępstwie p. Lewakowskiego . . 921

— w przedmiocie petycyi gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czornej do Nienadówki 922

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie sądu powiatowego w Narolu 370

— j. w. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 29. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73 o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych 1004

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie nadużyć przez pułkownika Pokornego w Jarosławiu podczas ćwiczeń wojskowych 341

— 2. w sprawie nielegalnego usunięcia z posady pisarza gminnego Pawła Rebizanta 531

— 3. w sprawie unieważnienia głosów, które oddane zostały na p. Maryę Dulębiankę przy wyborze do Sejmu krajowego . . 1114

Stronica

Wniosek o założenie Sądu powiatowego w Narolu al. 184 . 341, 370
— w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych al. 335 . . . . . 620, 1004

58. **Jaworski Władysław Leopold,** dr. praw, c. k. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55, 86
Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ prawniczej 123
— „ „ wodnej 123
— „ „ gminnej 178
Sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej al. 391 . . 1432
— komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41 i 87 kraj ustawy wodnej al. 440 . . 2138
— komisyi administracyjnej o wniosku p. Sali w sprawie zmiany §§. 16 i 18 statutu krajowego al. 446 2193
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i 1909 . . . 1380
— jako sprawozdawca komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41 i 87 kraj. ustawy wodnej 2147
następnie w rozprawie szczegółowej 2149
— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Sali w sprawie zmiany §§. 16 i 17 statutu krajowego 2199
Urlop dwudniowy 730

59. **Jedynak Michał,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 80, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ petycyjnej, zastępcą przewodniczącego . 123, 160
— „ „ szkolnej 123
Przemawiał popierając petycyę L. s. 1107. Reprezentacyi powiatowej w Ropczycach o zasiłek z powodu klęsk elementarnych . 319
— j. w. L. s. 1108. Reprezentacyi powiatowej w Ropczycach o udzielenie pomocy technicznej dla opracowania projektu regulacyi rzeki Wielopolki 319
— uzasadniając wniosek w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy 612
— j. w. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin . . 613
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — jako mowca generalny przeciw wnioskom komisyi 785
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni — z poprawką 1079
następnie cofając tę poprawkę 1082

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do §. 46 1256
§. 48. 1261
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1485
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu . . 1570
— w rozprawie szczegółowej nad poz. 77 Rub. V budżetu kraj. na r. 1909 subwencya dla Zarządu Związku teatrów i chórów włościańskich 1777
— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. Na drogi 1800
— w rozprawie ogólnej nad Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi . 1851
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła — z poprawką . . 2120

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie niewłaściwości w kasie oszczędności w Ropczycach 341
— 2. w sprawie nałożonej przez Starostwo w Ropczycach kary na Stanisława Wodzenia w Żyrakowie za zbieranie wikliny na własnym gruncie 341
— 3. w sprawie nieodpisania podatków z powodu klęsk elementarnych w gminie Krzywe pow. Ropczyce 418
— 4. w sprawie zacieniania gruntów mieszkańców gminy Braciejowej przez lasy hr. Raczyńskiego 725
— 5. w sprawie regulacyi Wisłoki, Dębicy i Pustkowa . . . 1518

Wniosek w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy al. 233 376, 612
— w sprawie poruczonego zakresu działania gmin al. 235 . 418, 613
— w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy al. 337 620, 1007
— w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego al. 347 . . . . . 725, 1009

60. **Jędrzejowicz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 57, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ reform agrarnych 123
— „ „ budżetowej 178
— „ „ reformy wyborczej 178
— zastępcą członka Wydz. kraj. z całego Sejmu . . . 1551
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego . . . 2020

Sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia kraj. drogowego funduszu pożyczkowego al. 307 947
— j. w. w sprawie podwyższenia dotacyi rocznej na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 K na 900.000 K — w zastępstwie p. Skołyszewskiego al. 308 948

Stronica

Sprawozdawca kom. budżetowej o petycyi gm. król. stoł. m. Lwowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 4,000.000 K na pokrycie kosztów budowy miejskiej kolei elektrycznej i nowej elektrowni miejskiej — w zastępstwie p. Skołyszewskiego al. 309 . 949

— komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Grybów-Krynica al. 323 975

— j. w. o petycyi Reprezentacyi powiatu lwowskiego w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Sichów-Siedliska i Barszczowice-Gaje al. 324 975

— komisyi budżetowej z Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działu I. Na drogi 1799

— komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału krajowego w Podhajcach o podwyższenie subwencyi na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk al. 413 1985

— j. w. w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Husiatynie o przyznanie 75% subwencyi na budową dróg al. 416 . 1986

— j. w. w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego Brzozowskiego o przyznanie 65% subwencyi na budowę drogi Brzozów-Haczów al. 417 1987

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku 781

jako sprawozdawca kom budżetowej z Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działu I. Na drogi 1805

— przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasta Głogowa, powiatu Rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr. — z wnioskiem formalnym . . 2178

61. **Kędzior Andrzej,** dyrektor kraj. biura melioracyjnego, poseł z gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 76, 86
Wybrany do komisyi gospodarstwa kraj. 123
— „ „ wodnej 123
— „ „ budżetowej 178

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skarbka w przedmiocie przyspieszenia regulacyi i obwałowania Dniestru i Strwiąża — al. 203 514

— komisyi wodnej o wniosku p. Zamoyskiego i Sozańskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Bystrzycy i potoku Czerchawy — al. 390 1364

— komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 — al. 399 . 1497

— komisyi budżetowej z działu H) i I) Rubr. X budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zapobieganie klęskom elementarnym i Fundusz kultury krajowej 1936

Przemawiał uzasadniając wniosek noweli do ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49 zmieniającej postanowienia art. 4. tejże ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych 271

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33⅓% sumy kosztorysowej 305

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie Banku kraj. i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich — do wniosku III. komisyi 503

— uzasadniając wniosek w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych 604

— j. w. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa . . . 719

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozd. Wydz. kraj. o melioracyach i wniosku własnym . 959

— uzasadniając wniosek własny i p. Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu pow. w Przecławiu pow. mieleckiego 1008

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozd. Wydz. kraj. dotyczącem włości rentowych do wniosku 2 komisyi — z poprawką 1070

— w rozprawie ogóluej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi 1296

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wnioskach poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1488

następnie w rozprawie szczegółowej do:
wniosku II—IV komisyi 1492
wniosku XI komisyi 1495
rezolucyj pp. Senyka 1497

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku Styły i p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1609

następnie w rozprawie szczegółowej 1615

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła — z rezolucyą 1943
następnie cofając ją 1965

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej 2143

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych — z rezolucyą 2163
następnie dla sprostowania faktów 2211

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Mielcu . . . 205

— w sprawie utworzenia wzorowych gospodarstw włościańskich w puszczy niepołomickiej 1288

Wniosek o uchwalenie noweli do ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49., zmieniającej postanowienia art. 4 tejże ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych — al. 132 205, 271

— w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33⅓% sumy kosztorysowej — al. 149 . . . . . 248, 305

Stronica

Wniosek w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych — al. 221 . . . . . 376, 604

— w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa — al. 270 474, 719

— wniosek własny i p. Sękowskiego o utworzeniu sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego — al. 344 . . . 725, 1008

62. **Kiweluk Jan,** c. k. sekretarz sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Powołany tymczasowo na sekretarza Izby 2
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 72, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ prawniczej 123
— „ „ przemysłowej, sekretarzem . . . 123, 160
— rewidentem sejmowym 274
— członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . 1311

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym 181

— j. w. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65. normującej sprawę szupaśnictwa . 208

— j. w. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacyi powiatowej 310

— j. w. o założenie stacyi ogierów rządowych w Husiatynie . . 338

— j. w. o założenie szkół przemysłowych w Kopyczyńcach i Husiatynie 338

— j. w. w przedmiocie podziału powiatu husiatyńskiego na dwa powiaty: husiatyński i kopyczyniecki, oraz w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Chorostkowie 367

— w sprawie urządzenia kursu kucia koni po miasteczkach . . 368

— popierając petycyę l. s. 1378. dyrekcyi spółki przemysłowej „Trud“ we Lwowie, o zapomogę na bursę i szkołę zawodową . . . 381

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ — z wnioskiem 524
i ponownie 527

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 656

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich 699

— uzasadniając wniosek o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego 714

— j. w. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce 714

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych — z poprawką 764

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej

Stronica

kowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi — do wniosku III. komisyi — z poprawką 837

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów 896

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci 908

— podtrzymując i wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów . . 929

— j. w. wniosku p. Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi . . . 1009

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa 1028

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni — z poprawką 1080

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 7. — z poprawką 1231
§. 12. — z poprawką 1234

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie bezprawnego wymierzania należytości spadkowych przez Dyrekcyę c. k. okręgu skarbowego w Czortkowie 172

— 2. w sprawie bezprawnego rozdziału administracyjnego gminy Niżborg nowy 172

— 3. w przedmiocie nadużyć w sprawach gminnych . . . 474

— 4. w sprawie nadużyć nauczyciela ludowego Jana Nikorowicza w Tudorowie . . . . . 474.

— 5. w sprawie nieposzanowania ruskiego języka przez c. k. urząd podatkowy w Kopyczyńcach i c. k. starostwo w Husiatynie 540

— 6. w sprawie nieposzanowania ruskiego języka przez władze skarbowe i w sprawie prześladowania ruskich stron . . 540

— 7. w sprawie rozdziału zapomogi państwowej mieszkańcom gminy Antoniów powiatu czortkowskiego, z powodu klęsk elementarnych 540

— 8. w sprawie nadużycia władzy popełnionego przez c. k. koncypistę Zarzeckiego przy przeprowadzeniu wyborów gminnych w Kosowie pow. Czortków 620

— 9. w sprawie nielegalnego postępowania władz przy tłumieniu pomoru świń w Kopyczyńcach pow. husiatyńskiego . . 620

— 10. w przedmiocie wyborów gminnych w gminie Hadyńkowce, powiatu husiatyńskiego 807

— 11. w sprawie nadużyć wójta Antoniego Krywego w Laskowicach (pow. Trembowla) 870

Stronica

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego:

— 12. w sprawie postępowania nauczyciela ludowego Ledera w Krzyweńkiem pow. Husiatyn 933

b) do Wydziału krajowego:

w sprawie rozdziału zapomogi pogorzelcom przez Wydział powiatowy w Rudkach 172

Wniosek w sprawie założenia w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym al. 98 . . . . . 106, 181

— w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65, normującej sprawę szupaśnictwa al. 105 107, 208

— w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacyi powiatowej al. 154 . . . . . 248, 310

— o założenie stacyi ogierów rządowych w Husiatynie al. 162 314, 338

— o założenie szkół przemysłowych w Kopyczyńcach i Husiatynie al. 163 . . . . . 314, 338

— w sprawie urządzenia kursu kucia koni po miasteczkaeh al. 182 341, 368

— w przedmiocie podziału powiatu husiatyńskiego na dwa powiaty husiatyński i kopyczyniecki, oraz w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Chorostkowie al. 181 . . . . 341, 367

— o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego al. 264 . . . . . 474, 714

— w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce al. 265 . . . . . 474, 714

63. **Kleski Jan**, właściciel dóbr, poseł i burmistrz m. Kołomyi.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 65, 86

Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ gospodarstwa kraj. 123
— „ „ petycyjnej 123

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi 307

— j. w. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki 705

Wniosek o założenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi al. 151 . . . . . 248, 307

— w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki al. 256 . . . . . 418, 705

— o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych al 350 1010

64. **Kolischer Henryk**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 67, 86

Wybrany do komisyi górniczej 123
— „ „ kolejowej 123
— „ „ przemysłowej 123
— „ „ wodnej, zastępcą przewodniczącego . 123, 161
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego . . . 2020

Stronica

Sprawozdawca komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 al. 247 . . 646—672

Przemawiał popierając petycyę L. s. 1495 Muzeum technologicznego im. ces. Franciszka Józefa dla przemysłu rękodzielnego we Lwowie o subwencyę 384

— jako sprawozdawca komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 658, 665, 666, 667, 668, 669, 670 672

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wnioski p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi 1294

— w rozprawie ogólnej nad Rnb. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła 1946

— w rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową, na r. 1908 i 1909 2037

Wniosek wspólny z p. Halbanem w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu sl. 153 . 248, 310

65. **Kołpaczkiewicz Antoni**, gr. kat. Proboszcz, poseł z gmin wiejskich powiatu rawskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 79, 86

Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ gminnej 178

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców gm. Poddubce 327

— uzasadniając wniosek o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty . 616

Wniosek nagły w sprawie pogorzelców gminy Poddubce . . . 325
— o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty al. 239 . . . 418, 616

66. **Korol Michał**, dr. praw, adwokat, poseł gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 84, 86

Wybrany do komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu . . . 124
— „ „ budżetowej, sekretarzem 178, 200
— członkiem kraj. komisyi dla włości rentowych . . . 1701
— do Rady nadzorczej Banku krajowego 1021
— „ komisyi reformy wyborczej 178

Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XI. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Górnictwo 1938

— kom. bużetowej z Rub. XIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Długi krajowe 1965

Przemawiał w sprawie formalnej przy sprawdzeniu wyborów poselskich 54

— uzasadniając nagłość następnie meritum wniosku nagłego w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 95, 97

— w rozprawie nad nagłością wniosku nagłego p. Stapińskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej 104

— z protestem przeciwko odczytywaniu w języku polskim wniosków wniesionych w języku ruskim 107

Stronica

Przemawiał usasadniając wniosek o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania 222

— j. w. w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych 332

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego 738

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — z rezolucyą . . . 845

następnie w rozprawie szczegółowej do:
swej rezolucyi 890
rezolucyi p. Dolińskiego 891

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych 990

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie wniosków własnego i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych — z poprawką 1083

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej 1208

następnie w rozprawie szczegółowej do:
§. 4. — z poprawką 1229
§. 13. — z poprawką 1234
§. 22. — z poprawką 1238
§. 29. — z poprawką 1240
§. 34. — z poprawką 1244
§. 44. — z poprawką — dwukrotnie 1250, 1251
§. 51. — z poprawką 1263
§. 52. 1264
§. 53. — z poprawką 1266
§. 55. — z poprawką 1268
§. 62. — cofając poprawkę 1272
§. 71. — i do sprostowania faktów 1286, 1287

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 1336
następnie do sprostowania faktów 1461

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XI. wyd. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 na Górnictwo 1938

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87, kraj. ustawy wodnej 2146

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Sali w sprawie zmiany §§. 16. 18. statutu krajowego 2195

Wniosek nagły w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 97, 99

— w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na sasadzie powszechnego prawa głosowania al. 111 106, 222

— w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych al. 157 291, 332

Stronica

67. **Korytowski Juliusz**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 59, 86

Wybrauy do komisyi kolejowej 123
— „ „ solnej 123
— kwestorem Izby 178

Sprawozdawca komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Żółkwi o poparcie budowy kolei lokalnej Żółkiew-Krystynopol — al. 281 842

68. **Korytowski Witołd**, J. Ekscelencya, c. k. Minister Skarbu i właściciel dóbr, poseł m. Nowego Sącza.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 64, 86

Urlop do końca września 32

69. **Kozłowski Włodzimierz**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 57, 86

Wybrany do komisyi wodnej, przewodniczącym . . . 123, 160
— „ „ budżetowej 178

Sprawozdawca komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych — al. 441 . . . 2151, 2205

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad spawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich 490

następnie dla sprostowania faktów 512

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa . . . 2089

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. fuuduszu propinacyjnego za r. 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909. . . . 2134

— jako sprawozdawca komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych 2208

następnie dla sprostowanie faktów 2213

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7 (Budowa szkół) . 2245

dla sprostowania faktów 2245

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju 2252

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 — jako generalny mowca za wnioskiem komisyi 2291

Wniosek w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie . . 474

Urlop trzydniowy 412

Stronica

70. **Kraiński Wincenty**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Wybrany do komisyi podatkowej 123
— „ „ sanitarnej 123
— „ „ gminnej 178

Sprawozdawca komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Suchawola, pow. Cieszanowskiego, zamieszkałych na przysiółkach, o utworzenie samoistnej gminy 695

Wniosek w sprawie utworzenia Starostwa w Ustrzykach . . . 1017

71. **Kraiński Władysław**, dr. praw, prezes towarzystwa kredytowego ziemskiego, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 57, 86

Wybrany do komisyi bankowej zastępcą przewodniczącego . 123, 160
— „ „ kolejowej 123

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich 400

72. **Krężel Adam**, pisarz gminny, poseł z gmin wiejskich powiatu pilzneńskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ reform agrarnych 123

Przemawiał popierając petycyę l. s. 1041. Wydziału powiatowego w Pilznie o wyznaczenie kwoty 20.000 na usunięcie przerw komunikacyjnych z powodu klęsk elementarnych 288

— uzasadniając wniosek w sprawie przestrzegania przepisów ustawy o wyrębie lasów 371

— podtrzymując i wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego 1009

w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do § 51 — z poprawką 1263

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. i II. Akad. Umiej. Rada szk. kr. i publiczne szkoły ludowe 1707

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. Na drogi 1801

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
— 1. w sprawie egzekucyj podatkowych 341
— 2. w sprawie zamknięcia przed wywozem nierogacizny stacyi kolejowej Czarna w powiecie pilzneńskim 620
— 3. w sprawie zabezpieczenia rodziny po śp. Błażeju Wolaku, b. robotniku kolejowym 870
— 4. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od młynarstwa Józefowi Kizierowi w Dąbiu 1012
— 5. w sprawie przypisania podatku zarobkowego Józefowi Charazmusowi recte Erazmusowi w Zassowie 1012

Stronica

Wniosek w sprawie przestrzegania przepisów ustawy o wyrębie lasów — al. 185 . . . . . 341, 371

73. **Krynicki Bohdan,** doktor praw, c. k. Radca Sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu bohorodczańskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 123
— „ „ wodnej, sekretarzem 123, 160

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich — al. 204 515

— j. w., w zastępstwie p. Gorayskiego, o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi al. 377 1293

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie ubezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów . . . 264

— j. w. w sprawie pomocy ludności powiatu bohorodczańskiego, dotkniętej elementarnemi 364

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi — z poprawką 792

— uzasadniając wniosek w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy 1004

— j. w. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego 1004

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — z poprawką . . 1254

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gm. Rakowiec pow. bohorodczańskiego . . . 2173

Wniosek w sprawie ochrony brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów — al. 126 . . . . . 172, 264

— w sprawie pomocy dla ludności powiatu bohorodczańskiego z powodu klęsk elementarnych — al. 177 . . . . . 325, 364

— w sprawie przyjęcia budowy drogi Sołotwina-Nadwórna na fundusz krajowy — al. 333 . . . . . 569, 1004

— w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego — al. 334 . . . . . 569, 1004

— nagły w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom wsi Rakowiec pow. bohorodczańskiego 2173

74. **Krysowaty Oleksa,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu zbaraskiego.

Wybrany do komisyi solnej 123

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku nagłego p. Korola w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych . . . 99

— uzasadniając wniosek w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego 607

— popierając petycyę obszarów dworskich i gmin okręgu sądowego w Nowem siole powiat Zbaraż o zezwolenie na odbywanie jarmarków w Nowem siole 1356

Stronica

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez respicyenta straży skarbowej Juliana Kilarskiego 418

Wniosek w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego — al. 223 . . . . . 376, 607

75. **Krzeczunowicz Aleksander,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 55, 86

Wybrany do komisyi petycyjnej 123
— „ „ podatkowej 123
— „ „ solnej 123
— „ „ budżetowej 178

Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. X. B) i C) budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 wydatki na ogólne cele rolnictwa i na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego, krajowy skład publiczny w Krakowie 1910

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału kraj. z całego sejmu 1551, 1552

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z poz. 52 wyd. Rubr. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Subwencye dla Kółek rolniczych — dwukrotnie 1918, 1919

— j. w. z poz. 69 Działu C) Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 subwencye dla obu Towarzystw gospodarczych na podniesienie chowu świń 1927

— w rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową na r. 1908 i 1909 . 2032

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej — z wnioskiem 2141

następnie dla sprostowania faktów 2147
wreszcie w rozprawie szczegółowej do §. 87 — z poprawką . 2149
w końcu zmieniając tę poprawkę 2150

76. **Krzysztofowicz Mikołaj,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu kołomyjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 56, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ gospodarstwa krajowego 123

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908 — al. 358 . . . . 1033—1048

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego al. 435 2103

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i p. Moysy o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Śniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza. 340

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908 1042

następnie w rozprawie szczegółowej 1045, 1047

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad wnioskiem kom. budżetowej do ls. 1787 i 1941 pet. Tow. reformowanej szkoły średniej w Krakowie — z poprawką 1770

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 2110

Wniosek własny i p. Moysy o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Śniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza — al. 165 . . 314, 340

— o utworzenie Starostwa w Gwoździcu 1588

77. **Kurowiec Jan**, doktor medecyny, poseł z gmin wiejskich powiatu kałuskiego

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 73, 86

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 123
— „ „ górniczej 123
— „ „ sanitarnej 123
— kwestorem Izby 178
Sciganie karno-sądowe 684

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych — al. 274 . . . . . 763—765

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku nagłego w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Dołhy wojniłowskiej z powodu klęski pożaru i powodzi 156

— uzasadniając wniosek o pomoc dla ludności w wypasie i hodowli bydła rogatego 188

— j. w. w sprawie udzielenia surowicy solnej gminom powiatu kałuskiego 258

— j. w. w sprawie budowy mostów na rzecze Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu kałuskiego 258

— j. w, o przyspieszenie regulacyi rzek górskich: Łomnicy, Siwki, Bereźnicy i Łukwi w pow. Kałuskim 268

— j. w. o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu . . : 270

— j. w. o ukrajowienie drogi z Kałuszu przez Kopanki, Dołhę wojniłowską do Żurawna 272

— j. w. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową 607

— j w. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych , . . . 608

— j. w. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich 707

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych 765

— uzasadniając wniosek w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi . . 1003

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyami . . 1099

Stronca

Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie prześladowania włościan gminy Łodziany przez Zarząd dóbr skarbowych w Petrance 376

— 2. w sprawie egzekucyi zaległych w gminie Kadobna, przeprowadzonej przez egzekutora podatkowego Aleksandra Petyka 540

— 3. w sprawie nieprawnego ściągania podatków przez egzekutora podatkowego p. Aleksandra Petyka w gminie Kadobnej pow. Kałuskiego 674

— 4. w sprawie lekceważenia ruskiego języka przez władze rządowe w Dolinie 807

— 5. w sprawie postępowania c. k. Dyrekcyi domen i lasów we Lwowie przeciw ruskim mieszkańcom powiatu kałuskiego . 807

— 6. w sprawie postępowania c. k. lustratora dóbr państwowych Franciszka Jaworskiego w Mizuniu 807

— 7. w sprawie pomieszczenia c. k. Urzędu pocztowego w Kałuszu. 1288

— 8. w sprawie przynaglenia budowy i kreowania c. k. Sądu powiatowego w Krasnej powiat Kałusz 1690

b) do Wydziału krajowego:

— 1 w sprawie braku komunikacyi między gminami Spas a Łuhy powiatu dolińskiego 870

— 2. w sprawie kolei lokalnej Rochin-Dolina-Strntyn-Rożniatyn-Nadwórna z odnogą do Angelowa 1358

Wniosek w sprawie pomocy dla ludności w wypasie i hodowli bydła rogatego al. 103 . . . . . 107, 188

— nagły w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Dołhy wojniłowskiej z powodu klęski pożaru i powodzi 156

— w sprawie surowicy solnej dla gmin powiatu kałuskiego al. 121 118, 258

— w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu kałuskiego al. 122 . . . . . 118, 259

— o przyspieszenie regulacyi rzek górskich: Łomnicy, Siwki, Bereźnicy i Łupki w pow. kałuskim al. 129 . . . . . 205, 268

— o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu al. 131 . 205, 270

— o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopaczki, Dołhę wojniłowską do Żurawna al. 133 . . . . . 205, 272

— w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową al. 224 . . . . . 376, 607

— w sprawie kursów dla pisarzy gminnych al. 226 . . . . 376, 608

— w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich al. 260 . . . . . 418, 707

— w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi al. 332 . . . . . 540, 1003

78. **Landau Ignacy**, adwokat, doktor praw, poseł m. Krakowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 62, 86

Wybrany do komisyi podatkowej 123

— prawniczej, sekretarzem 123, 161

— solnej 123

Stronica

Przemawiał popierając petycyę L. s. 1760. Powszechnego Tow. budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych w Krakowie o subwencyę 431

— w rozprawiewie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1103

— w rozprawie ogólnej nad Rub. II. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd 1626

79. **Laskowski Kazimierz**, c. k. Radca dworu, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 57, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej, przewodniczęcym . . 123, 160

— „ „ szkolnej 123

— „ „ reformy wyborczej 178

Sprawozdawca komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli, nauczycielek, wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp. al. 392 . . . 1432

— j. w. w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych al. 423 1997

— j. w. w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia al. 424 . . 2017

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości . . . 124

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz, u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych . . 2012

następnie w rozprawie szczegółowej do §. 4. 2014

„ „ „ do §. 8. 2016

— jako przewodniczący komisyi administracyjnej w rozprawię ogólnad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909 2135

Urlop ośmiodniowy 160

80. **Leo Juliusz**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent i poseł miasta Krakowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 62, 86

Wybrany do komisyi bankowej, przewodniczącym . . . 123, 160

— „ „ budżetowej, I. zastępcą przewodniczącego 178, 200

— „ „ reformy wyborczej 178

— „ „ gminnej 178

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. VI. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Pomniki historyczne 1784

Przemawiał w sprawie ilości członków Komisyi dla reformy wyborczej 36

Stronica

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku nagłego p. Stapińskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej 109

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich — z wnioskiem 402

— uzasadniając wniosek o reorganizacyę c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich 944

— j. w. własny i pp. Battaglii i Rutowskiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 3, 4, 6, 11 i 12 statutu krajowego i z projektem ordynacyi wyborczej sejmowej 1124

— sprawie głosowania przy wyborze trzech członków Wydziału krajowego z całego Sejmu 1310

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 — jako generalny mowca za wnioskiem komisyi 1451

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego — do rezolucyi p. Federowicza — z poprawką 1543

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. budżetu kraj. na r. 1909 Dobroczynność do pet. Ls. 537 Stowarzyszenia Rady opiekuńczej w Krakowie o subwencyę — z wnioskiem 1685

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. VI. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Pomniki historyczne 1790

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I Na drogi, jako generalny mowca za wnioskami komisyi 1804

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa . . 2092
następnie w rozprawie szczegółowej do art. VII. 2098

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Sali w sprawie zmiany §§. 16 i 18 statutu kraj. 2198

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie trwania sesyi sejmowej 36

Wniosek w sprawie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej — al. 372 . . . . . 821, 1124

— o reorganizacyę c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich — al. 306 . . . . . 933, 944

81. **Lewakowski Zygmunt,** przedsiębiorca, poseł z gmin wiejskich powiatu staro-samborskiego.

Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ górniczej 123
— „ „ przemysłowej 123
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi gmin wiejskich . . 124

Sprawozdawca komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej Starosamborskiej o udzielenie subwencyi na budowę drogi Lawrów-Nanczółka wielka - Nanczółka mała - Tycha — al. 322 974

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie budowy szkół ludowych 366

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XI. wyd. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 na Górnictwo — z wnioskiem 1938

Wniosek w sprawie budowy szkół ludowych — al. 179 . . 326, 366

82. **Lewicki Konstanty**, doktor praw, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 79, 86

Wybrany do komisyi bankowej 123

— „ „ podatkowej 123

— „ „ szkolnej 123

— „ „ budżetowej 178

— „ „ reformy wyborczej, sekretarzem . . 178, 200

— „ „ budżetowej z Rub. III. budżetu kraj. na rok 1908 i 1909 kr. Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie . . 1675

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie wykładowego języka w szkołach średnich 172

— j. w. o założenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Jaworowie 358

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie Banku kraj. i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich . . . 392

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego — z rezolucyą 739

— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i o ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 993

— j. w. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie 999

— j. w. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim 1007

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych 1051

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektom ustawy łowieckiej do §. 67 — z poprawką . 1276
§. 71 — z poprawką 1281

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 1372

— w rozprawie ogólnej nad Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo — z rezolucyą 1835

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1908 Przemysł i rękodzieła — z rezolucyą 1941

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 — do rezolucyi p. Stadnickiego — z poprawką 2303

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie krwawych zajść przy ul. Brajerowskiej we Lwowie w dniu 27. września 1908 376

Stronica

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:

— 2. w sprawie wydawania bezpłatnych certyfikatów w celu niszczenia dzików, tudzież innej szkodliwej zwierzyny . . 419

— 3. w sprawie zamierzonego rozwiązania Rady gminnej w Zawiszni pow. sokalskiego 725

— 4. w sprawie wyborów gminnych w miasteczku Sokołówka powiatu złoczowskiego 769

— 5. w sprawie wyboru zwierzchności gminnej we wsi Rakowie pow. dolińskiego 1012

— 6. w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu Starostwa w Przemyślanach względem członków gminy Rozwożan . 1178

— 7. w sprawie wyborów gminnych w Koniuchach powiatu brzeżańskiego 1588

— 8. w sprawie koniecznej regulacyi rzeki Gniłej Lipy od Bursztyna do Krostowic pow. Rohatyn 1588

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie budowy mostu t. zw. tatarskiego w Glinianach pow. Przemyślany . . . . , ... 933

— 2. w sprawie koniecznej regulacyi rzeki Gniłej Lipy od Bursztyna do Krostowic pow. Rohatyn 1588

— 3. w sprawie przywrócenia komunikacyi w gminie Cerkiewna powiat Dolina 2172

Wniosek w sprawie wykładowego języka w szkołach średnich — al. 95 . . . . . 106, 172

— o założenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Jaworowie — al. 171 . . . . . 341, 358

— w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i o ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 al. 326 . . . . . 474, 993

— o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie al. 327 . . . . . 474, 999

— w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim al. 342 1007

83. **Loewenstein Natan,** dr. praw, adwokat krajowy, poseł m. Lwowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 61, 86

Wybrany do komisyi bankowej 123

— „ „ podatkowej, zastępcą przewodniczącego . 123, 160

— „ „ budżetowej 178

— „ „ reformy wyborczej 178

Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. III. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 krajowy szpital powszechny we Lwowie . . . 1674

— bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie golicyjskiej Kasy Oszczędności — al 429 2069

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich 455

Interpelacya do Wydziału krajowego w sprawie zbadania przyczyn szerzącego się wśród ludności żydowskiej zubożenia . . 1288

Stronica

84. **Lubomirski Andrzej,** książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 60, 86
Wybrany do komisyi przemysłowej, przewodniczącym . . 123, 160
— „ „ wodnej 123
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie rozdziału powiatu autonomicznego łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku 359
— w sprawie przydzielenia petycyj, przydzielonych komisyi przemysłowej innym, komisyom 579
w rozprawie szczegółowej nad poz. 83 i 84 Rub. V. budżetu kraj. na r. 1909 subw. dla Tow. muzycznego we Lwowie — z rezolucyami 1775
Wniosek w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenie samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku al. 172 . . . . . 326, 359
— własny i pp. Żardeckiego i Wasunga w sprawie otwarcia przystanku osobowego w Strażowie (pow. Łańcut). 1357

85. **Lubomirski Kazimierz,** książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Myślenickiego

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 77, 86
Wybrany do komisyi kolejowej 123
— „ „ wodnej 123
— „ „ reform agrarnych 123
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 — z poprawkami . 1475
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1605
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych — z rezolucyą 2160
następnie dla sprostowania faktów 2212
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych — z poprawką 2183
Urlop czterodniowy 347

86. **Maiss Ferdynand,** dr. praw, adwokat i burmistrz miasta Bochni, poseł miast Bochnia-Wadowice.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 66, 86
Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ prawniczej, przewodniczącym . . . 123, 161
— „ „ solnej 123
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi miast i Izb handlow. . 124
— rewidentem sejmowym 274

Stronica

Sprawozdawca komisyi administracyjnej w przedmiocie sprawozd. Wydz. kraj. o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908 al. 173 360

— j. w., w zastępstwie p. Hanczakowskiego, komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej 915

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Tarnowa co do urządzenia wodociągu . . . 918

— zdając sprawę z wyniku głosowania na jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin miejskich i izb handlowych . . . 1310

87. **Makuch Jan,** doktor praw, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 82, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ szkolnej 123
— „ „ reform agrarnych 123

Przemawiał uzasadniając wniosek o zmianę systemu dwutypowych szkół ludowych 229

— j. w. w sprawie bezpośredniego pobierania soli przez sklepiki wiejskie 337

— j. w. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dołhe 706

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych 743

— w rozprawie ogólnej nad spraw ozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1907 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi 853

— uzasadniając wniosek w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty 930

— j. w. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych 1000

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 33 — z poprawką 1242
§. 90 — z poprawką 1306

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 1383

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1607

— w rozprawie ogólnej nad Rub. II budżetu kraj. na r. 1908 i 1999. Zarząd 1648

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rub. V budżetu kraj. na r. 1908 i 1909. Działem I. i II. Akad. Umiej. Rada szkolna kraj. i publiczne szkoły ludowe 1708

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909. Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 1792

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wyborów gminnych w Podpieczarach . . . 291
— 2. w sprawie nadużyć urzędnika Wydziału powiatego w Kosowie na szkodę gminy Hołowy 326
— 3. w sprawie napisu na ck. akademickiem gimnazyum we Lwowie 377
— 4. w sprawie gospodarki gminnej w Tłumaczu 377
— 5. w sprawie odnoszenia się władz szkolnych do spraw ruskiego ludowego szkolnictwa 419
— 6. w sprawie bezwzględnego ściągania podatków w gminie Autoniówka pow. Tłumackiego 419
— 7. w sprawie aresztowań i rewizyi w drohobyckim powiecie . 540
— 8. w sprawie postępowania postenfürera Maryana Tomasa w Obertynie 1114
— 9. w sprawie nieudzielania nauki w szkole ludowej w Cetuli pow. Jarosław 1114
— 10. w sprawie mylnego interpretowania ustawy z 5. maja 1886 przez Radę szkolną okręgową w Złoczowie 1518
— 11. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Horodence względem Tow. ruskiego „Sicz“ w Siekierzyńcach . . . 1588
— 12. w sprawie obsadzenia posady nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu 1690
— 13. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Bohorodczanach przy załatwieniu protestu przeciw wyborowi Rady gminnej w Krzyczce 2172
— 14. w sprawie odmówienia koncesyi na wyszynk wina w Lubieniu wielkim Józefowi Siremu 2172
— 15. w sprawie fałszywego doniesienia przez pisarza gminnego w Ilnicach p. Holewicza do c. k. Starostwa w Kosowie . 2172
— 16. w sprawie połączenia gminy Lesiówka z Głębokiem drogą i w sprawie zamknięcia drogi z Lesiówki do Grabówki . 2172
— 17. w sprawie nadużyć w sprawach rusko narodowego szkolnictwa 2270
— 18. w sprawie nadużyć przy wyborze przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej w Sidem powiat Sambor . . . 2270

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie nadużyć urzędnika Wydziału powiatowego w Kosowie na szkodę gminy Hołowy. 326
— 2. w sprawie gospodarki gminnej w Tłumaczu 377
— 3. w sprawie budowy drogi z Uścia zielonego do Niskołyz . 418
— 4. w sprawie nadużyć przez konduktora dróg krajowych Karola Służkiewicza w Uściu zielonem 419
— 5. w sprawie postępowania Wydziału powiatowego w Buczaczu w sprawach budowlanych 1588
— 6. w sprawie połączenia gminy Lesiówka z Głębokiem drogą i w sprawie zamknięcia drogi z Lesiówki do Grabkówki . 2172

Stronica

Wniosek w sprawie zmiany systemu dwutypowych szkół ludowych Al. 113. 106,229

— w sprawie pobierania przez sklepiki wiejskie bezpośrednio soli. Al. 161. 291,337

— w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr, w miejscowości Dołhe. Al. 258. 418,706

— w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty, i w sprawie kreowania Starostwa w Uściu zielonem. Al 299 . 474,930

— w sprawie zmiany art 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Al. 330. 540,1000

88. **Mars Antoni,** doktor medycyny. Rektor Uniwersytetu lwowskiego od 23. września 1908.

Wybrany do komisyi sanitarnej 123

— „ „ szkolnej 419

Sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908. Al. 370. . . . . 1092—1114 1128—1170

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 od 15. maja 1908. 1152

następnie w rozprawie szczegółowej do:

wniosku 8 komisyi 1164

rezolucyj pp. Tracza, Myroniuka-Zajaczuka, ... 1165, 1166

Sandulaka, Senyka, Bandrowskiego, ... 1167, 1168

Dumki, Styły, Tertila, Stojałowskiego 1169

Merunowicza, Maryewskiego, E. Mycielskiego, Kurowca, Hanczakowskiego 1169

89. **Marszałkowicz, Jan,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 75, 86

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajow. zastępcą przewodniczącego. 123, 160

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa. Al. 356. . . . . 1020—1032

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa. 1029

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu — z poprawką . 1560

— w rozprawie ogólnej nad Rub. I. budżetu kraj. na rok 1908 i 1909. Reprezentacya kraju. 1578

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o w niosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek. 1615

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. 2121

Stronica

90. **Maryewski Franciszek**, burmistrz m. Podgórza, poseł miast Podgórze-Wieliczka.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 66, 86

Wybrany do komisyi bankowej 123

— „ „ reformy wyborczej, sekretarzem . . 178, 200

— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego . . . 2021

Przemawiał do formalnego traktowania 106

— uzasadniając wniosek w sprawie założenia w Wieliczce gimnazyum nowego typu 260

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego 740

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — do rezolucyi p. Dolińskiego 891

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci 901

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Tarnowa co do urządzenia wodociągu 919

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach i o wniosku p. Kędziora — z rezolucyą 959

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas 1. grudnia 1906 do 15 maja 1908 — z rezolucyą 1092

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego — z rezolucyą . . 1507

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. IV. budżetu kraj. na r. 1909 do petycyi l. s. 537 Stowarzyszenia Rady opiekuńczej w Krakowie o subwencyę — z wnioskiem — dwukrotnie . . . 1679, 1684

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 13. Rub. VII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 na opłatę procentów od pożyczki z przeznaczonych 1,500.000 K na fundacyę cesarską jubileuszową na założenie kraj. osady poprawczej dla nieletnich 1798

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa 2089

Wniosek w sprawie otwarcia w Wieliczce gimnazyum nowego typu al. 124 . . . . . 172, 260

— o obwałowanie Wilgi 531

91. **Merunowicz Teofil**, sekretarz lwowskiej Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 76, 86

Stronica

Wybrany do komisyi solnej 123
= „ „ gminnej, II. zastępcą przewodniczącego 178, 200
— rewidentem sejmowym 274

Sprawozdawca komisyi gminnej o petycyi gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. 522

— j. w. w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiat. w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na budowę szpitala — al. 255 704

— komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu — al. 408 . . . . . 1553—1578

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju 276

— j. w. w sprawie objęcia w zarząd kraju ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj 278

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich, z wnioskiem 399

— w sprawie przydzielenia do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka . 488

— uzasadniając wniosek w sprawie utworzenia c. k. starostwa w Szczercu 606

— j. w. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym 608

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich 698

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — jako generalny mowca za wnioskami komisyi 786

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — do rezolucyi p. Dolińskiego 892

— uzasadniając wniosek w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów 1006

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyą 1152

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu 1551

— jako sprawozdawca komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu 1574
następnie w rozprawie szczegółowej 1577

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1808 i 1909 Działem I. i II. Akademia Umiejętności, Rada szk. kraj. i publiczne szkoły ludowe — z rezolucyami 1733

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła z — rezolucyami 1943

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 211dd) Rub. XIV. budżetu kraj. na r. 1909 dar z łaski dla M. Polińskiej — z poprawką . 1972

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych — z poprawką 2188

następnie cofając tę poprawkę 2188

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych — do §. 3. z poprawką 2228

Wniosek w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju — al. 139 . . . . . 205, 276

— w sprawie objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj — al. 140 . . . . . 205, 278

— w sprawie utworzenia c. k. starostwa w Szczercu — al. 222 376, 606

— o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie Nowym — al. 225 . . . . . 376, 608

— w sprawie środków zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesia powiatów — al. 336 . . . . . 620, 1006

92. **Męciński Józef**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 59, 86

Wybrany do komisyi drogowej, przewodniczącym 123

— „ „ górniczej 123

— „ „ kolejowej 123

Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach w sprawie przyznania z funduszu krajowego subwencyi w wysokości 75% na budowę drogi Biertowice-Zembrzyce al. 426 2068

— j w. o petycyi Wydziału powiatowego w Skałacie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska — al. 427 2068

— j. w. o petycyi Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Olesko-Podhorce — al. 428 2069

— komisyi kolejowcj o petycyi Rady powiatowej w Pilznie i Jaśle, jakoteż Reprezentacyi kilku miast o budowę kolei Jasło-Dębica al. 430 2069

— w zastępstwie p. Sozańskiego, komisyi drogowej o wniosku p. Bisa i tow., tudzież o petycyi l. s. 1657 w sprawie odbudowania mostu na Sanie na drodze rządowej Nisko- Zarzecze . . . 2274

— kom. drogowej o petycyi gminy Miechowice wielkie w sprawie budowy mostu na Kisielinie 2274

Stronica

Przemawiał za wnioskiem o przydzielenie komisyi administracyjnej, przydzielonej komisyi drogowej petycyi bocheńskiej Rady powiatowej w sprawie pożyczki w kwocie 150.000 K 327

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozd. Wydz. kraj. dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie 635

— popierając petycyę gminy Janowice, o zapomogę na budowę szkoły w Janowicach 816

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału kraj. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi 856

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. drogowej w przedmiocie wniosków pp. Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych 1087

— wnosząc rezolucyę w sprawie utworzenia posady architekty dla spraw budowy szkoł ludowych — dwukrotnie . . . 1759, 1761

— składając imieniem Izby pp. Marszałkowi i c. k. Namiestnikowi wyrazy uznania i podzięki, przy odroczeniu sesyi sejmowej . 2307

93. **Michałowski Emil,** dyrektor c. k. seminaryum nauczycielskiego, Radca Rządu, poseł miasta Tarnopola.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 63, 86
Wybrany do komisyi petycyjnej, przewodniczącym . . . 123, 160
— „ „ szkolnej, sekretarzem 123, 161

Sprawozdawca komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach o udzielenie zapomogi — al. 393 1433

— j. w. o sprawozd. Wydz. kraj. z dnia 1. sierpeia 1908 l. 66.043 i z dnia 25. września 1908 l. 99.721 w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznania emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp. — al. 394 1434

— komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Stanisława Gidlewskiego prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, o udzielenie veniam aetatis 2076

— j. w. w sprawie petycyi Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie o veniam studiorum 2076

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu . 280

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. sanitarnej o sprawozd. Depart. V-go Wydziału kraj. za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1095
następnie dla sprostowania faktów 1151

Wniosek o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu. Al. 141. . . . . 205, 280

94. **Milewski Józef,** doktor praw, b. c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyrektor Banku krajow., poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Stronica

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55, 86

Wybrany do komisyi podatkowej 123
— „ „ przemysłowej 123
— „ „ budżetowej 178
— „ „ reformy wyborczej 178

Sprawozdawca komisyi drogowej o wniosku pp. Tracza i tow. w przedmiocie przełożenia części drogi państwowej Kossów-Pistyń Al. 320. 974

Sprawozdawca generalny komisyi budżetowej o budżecie krajow. na rok 1908 i rok 1909. Al. 384 i 385. . . 1312—1354, 1365—1427, 1441—1467, 1578—1588, 1618—1685, 1691—1777, 1784—1977
— o uchwale finansowej na rok 1908 i 1909. 2021
— kom. budżetowej, w zastępstwie p. Kozłowskiego, z Rub. V. budżetu kraj. na rok 1908 i 1909. Oświata i sztuka — Działu I. i II. Akademia umiejętności i Rada szkolna kraj. oraz wydatki na publiczne szkoły ludowe. . . . . 1691—1761
— jw., w zastępstwie p. Głąbińskiego z Rub. V. budżetu kraj. na rok 1908 i 1909. Oświata i sztuka. Dział III. IV. i VI. Prywatne zakłade naukowe i wychowawcze, Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty, wydawnictwa, wydatki rozmaite . . . .
— jw. z dodatkowego sprawozdania do Rub. V. Oświata i sztuka 1761—1777

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich. 412
— następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku III. komisyi. . 504
— jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i 1909 1461
— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. V. kraj na rok 1908 i 1909. Działu I. i II. Akademia Umiejętności. Rada szkolna krajowa i publiczne szkoły ludowe. 1748
— jw. do rezolucyi p. Męcińskiego z wnioskiem formalnym — dwukrotnie 1760, 1761
— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z poz. 29. Działu III. Rub. V. budżetu krajowego na rok 1909 zawierającej ryczałt na zasiłki dla Tow. gimnastycznych „Sokół“. 1770
— jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej z uchwały finansowej na rok 1908 i 1909. 2041
następnie do rezolucyi p. Stefczyka 2051

95. **Moysa Rosochacki Stefan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego.

Wybrany do komisyi bankowej 123
— „ „ drogowej 123
— „ „ reformy wyborczej 178
— „ „ gminnej 178
— „ „ rewidentem sejmowym 274
— „ „ członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego 2020

Sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej gminy administracyjnej „Gody“ w powiecie kołomyjskim. Al. 249. . . . 692

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich 396

Stronica

Przemawiał wnosząc o zezwolenie p. sprawozdawcy na udzielenie wyjaśnienia w przedm. sprawozd. komisyi podatkowej o sprawozd. Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych . 690

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o potycyach w sprawie zasiłków na drogi 865

Wniosek własny i p. Krzysztofowicza o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Śniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza 314

96. **Mycielski Edward,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 70, 86

Wybrany do komisyi górniczej 123
— „ „ petycyjnej 123
— „ „ przemysłowej, sekretarzem . . . 123,160
— „ „ solnej 123

Sprawozdawca komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Ligi Pomocy przemysłowej o jednorazową subwencyę w kwocie 15.000 koron na fundusz budowy domu, tudzież na cel urządzenia i prowadzenia warstatów studenckich — al. 400 1497

— komisyi przemysłowej o petycyi Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie w sprawie podwyższenia subwencyi na rok 1909 — al. 401 1498

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyą . 1094

— zdając sprawę z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich 1312

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru dwóch członków i dwóch zastępców członków kraj. komisyi dla włości rentowych 1701

97. **Mycielski Stanisław,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ przemysłowej 123
— „ „ reform agrarnych 123

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do
— §. 33 1242
— §. 44 1251
— §. 55 1269

98. **Myjak Wincenty,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu nowosandeckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 78, 86

Wybrany do komisyi kolejowej 123
— „ „ reformy wyborczej 178
— „ „ rewidentem sejmowym 274

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz . . . 927

Stronica

Wniosek w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz — al. 294. . . . . 418, 927
— o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku 531
— o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku . . 531

99. **Myroniuk Zajaczuk,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej 123
— „ „ sanitarnej 128

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Korola w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 98
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych na czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi. 863
— uzasadniając wniosek w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim. 1011
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyą . . . 1135

Interpelacya: do c. k. komisarza rządowego:
— 1. w sprawie zatrzymania podania Iwana Chimka, studenta uniwersytetu, wniesionego do Starostwa w Kamionce str. o przyznanie prawa jednorocznej służby wojskowej. . . 1178
— 2. w sprawie niewypłacenia należących się nagród rezerwistom ze wsi Kniałożuka powiat Dolina. 1588

Wniosek w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim — al. 353. . . . . 769, 1011
— w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim. 769
— w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy. 807
— w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowice. 933

100. **Niementowski Stefan,** doktor nauk technicznych, rektor Politechniki lwowskiej.

Wybrany do komisyi górniczej 123
— „ „ wodnej. 123

101. **Niezabitowski Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 58, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ bankowej 123
— „ „ budżetowej 178
— członkiem Wydziału galic. Kasy Oszczędności . . . 1552

Sprawozdawca kom budżetowej z Rub. IV. budżetu kraj. na rok 1908 i 1909 Dobroczynność 1679
— j. w. o nagłym wniosku p. Stefczyka w sprawie pomocy dla pogorzelców w Osieku koło Żmigrodu 2021

Stronica

Sprawozdawca kom. bużet. o wnioskach nagłych pp. Pastora i Krynickiego w przedmiocie udzielenia pomocy pogorzelcom gm. Frysztaka i Rakowca 2173

Przemawiał jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. IV. budżetu kraj. na r. 1909 Dobroczynność do pet. l. s. 537 Stowarzyszenia Rady opiekuńczej w Krakowie o subwencyę — dwukrotnie 1685

102. **Obertyński Zdzisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 60, 80
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ gospodarstwa krajowego 123
Sprawozdawca komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkowce, powiat Czortków o zniesienie, ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skała Czortków 921
Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru jednego członka Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości . . 1310

103. **Oleśnicki Eugeniusz**, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 82, 86
Wybrany do komisyi wodnej 123
— „ „ budżetowej 178
— „ „ reformy wyborczej 178
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub XI. budżetu kraj. na rok 1908 i 1909. Budowle wodne i melioracye 1813
Przemawiał imieniem posłów ruskich, należących do klubu rusko-ukraińskiego, składając oświadczenie, określające ich stanowisko w Izbie 11
— uzasadniając nagłość następnie meritum wniosku w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 93, 96
— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Stapińskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej 104
— uzasadniając wniosek o założenie w Stryju gimnazyum im. Cesarza Franciszka Józefa I. z ruskim językiem wykładowym . 178
— jw. w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy w pow. drohobyckim 184
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku nagłego o pomoc dla powodzian gm. Wierczany 205
— uzasadniając wniosek o zmianę niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołostwie z 31. września 1887 Nr. 37. Dz. u. kr. . 211
— jw. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania 218
— z zapytaniem do Marszałka krajowego imieniem posłów ruskich w sprawie naruszenia postanowień §. 3. regulaminu sejmowego . 326
— uzasadniając wniosek o utworzenie Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych, powiatu bobreckiego 335
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 — z poprawką 541
— z protestem imieniem posłów należących do klubu rusko ukraińskiego przeciw wygłoszeniu oświadczenia na 1. posiedzeniu Sejmu przez p. Dudykiewicza w języku rosyjskim i przeciw poprawieniu

Stronica

w oryginale stenograficznych sprawozdań z 13. posiedzenia Sejmu przemówienia p. Dudykiewicza na język rosyjski, a zarazem zwracając się do Marszałka z prośbą, aby zapobiegł na przyszłość temu postępowaniu, sprzeciwiającemu się regulaminowi . . 684

Przemawiał zapytując przewodniczącego komisyi szkolnej w jakiem stadyum załatwienia w komisyi znajdują się przekazane jej wnioski posłów ruskich o zniesienie ustawy z roku 1867 i o utworzenie kilku gimnazyów z językiem wykładowym ruskim 870

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospod. kraj. o wozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908 — z rezolucyą 1035

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej 1204
następnie w rozprawie szczegółowej — do:

— §. 11. 1233

— §. 35. z poprawką — następnie cofając ją 1244, 1247

— §. 65. z poprawką 1274

— §. 69. z poprawką — i cofając tę poprawkę 1279, 1280

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi. 1298

— w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i 1909. 1314

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Kędziora i tow. w przedmiocie zmiany artykułu 4. ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych. 1548

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej. 2139

— następnie w rozprawie szczegółowej 2149

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych . 2152

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Sali w sprawie zmiany §§. 16. i 18. statutu kraj. 2194

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 — z rezolucyami . 2255

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 — jako generalny mowca przeciw wnioskiem komisyi. 2289

Interpelacye a) do c. k komisarza rządowego:

— 1. w sprawie języka ruskiego w sądach 291

— 2. o nadużyciach władz szkolnych przy budowie budynku szkolnego w Ropczycy 291

— 3. w sprawie nadużyć nauczyciela kierownika szkoły w Sławsku 291

— 4. w sprawie zabrania tłok w gminie Zadwórna na odbenzyniarnię 325

Stronica

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 5. w sprawie rozwiązania Rady gminnej w gminie Toporów, powiatu brodzkiego 376

— 6. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Romanowie powiatu bobreckiego 376

— 7. w sprawie interpretowania przez starostwa postanowień §. 24 ustawy o policyi drogowej 376

— 8. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Łahodowie powiatu przemyślańskiego 376

— 9. w sprawie zarządzonej przez c. k. Starostwo w Złoczowie rewizyi w bursie filii Towarzystwa „Proświty“ w Złoczowie 725

— 10. w sprawie postępowania c. k. Dyrekcyi skarbowej okręgowej w Stanisławowie w przedmiocie nadania trafiki w Trybuchowcach 769

— 11. sprawie nieporządków w zarządzie gminy Jastrzębica pow. sokalskiego 769

— 12. w sprawie narzucenia gminie Rosulna (pow. Bohorodczany) obowiązku ponoszenia kosztów podróży katechety łać. obrz. do miejscowej szkoły 870

— 13. w sprawie zaprowadzenia przez Radę szkolną okręgową Buczaczu języka wykładowego polskiego w szkole w Bielawińcach 1012

— 14. w sprawie rozwiązania Rady gminnej we wsi Waniowce powiatu samborskiego i w sprawie odwlekania wyborów do tej Rady 1178

— 15. w sprawie bezpodstawnego odmówienia przez c. k. Starostwo we Lwowie zaprzysiężenia Zwierzchności gminnej w Barszczowicach 1518

— 16. w sprawie zakazu brania udziału przez młodzież szkolną w nabożeństwach za zniesienie pańszczyzny 1978

— 17. w sprawie katechetury przy 4-klasowej mieszanej szkole im. Szaszkiewicza we Lwowie 1978

— 18. w sprawie nadużyć przez naczelnika gminy w Hermanowicach pow. Przemyśl 1978

— 19. w sprawie otwarcia granicy w Lublińcu nowym w celu przewozu drzewa 1978

— 20. w sprawie zarządzenia nowych wyborów do rady gminnej w Skolem 1978

— 21. w sprawie sekatury ludności okolicznej z powodu regulacyi Sanu 1978

— 22. w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu c. k. Urzędu podatkowego w Dobromilu 2075

— 23. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa w Drohobyczu przy przeprowadzaniu konkurencyi w Ropczycach 2075

— 24. w sprawie zmiany języka wykładowego w ludowej szkole w Zaradowie pow. Buczacz 2075

— 25. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Sokalu . . 2172

b) do Wydziału krajowego:

1. w sprawie zabrania tłok w gminie Zadwórna na odbenzyniarnię 325

Stronica

Interpelacye b) do Wydziału krajowego:

— 2. w sprawie odwlekania przez c. k. Starostwo w Przemyślanach ukonstytuowania się Rady gminnej w Kurowicach . . 1588

— 3. w sprawie zakazu przez c. k. Starostwo w Przemyślanach budowy domu czytelnianego „Proświta“ w Łahodowie . . 1588

— 4. w sprawie nieprawidłowego postępowania c. k. Starostwa w Kamionce strumiłowej względem obowiązanego do służby wojskowej Damiana Szajkowicza 1588

— 5. w w sprawie bezpodstawnego przenoszenia nauczyciela ludowego Litwina w powiecie drohobyckim 1588

— 6. w sprawie nauki ruskiego języka w 4-kl. szkole w Pruchniku 2075

Wniosek nagły w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 93, 96

— w sprawie sejmowej reformy wyborczej — al. 110 . . 106, 218

— w sprawie założenia w Stryju gimnazyum im. Cesarza Franciszka Józefa I. z ruskim językiem wykładowym — al. 96 . . 106, 178

— w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy w pow. Drohobyckim — al. 100 . . . . . 107, 184

— w sprawie zmiany §§. 41 i 47. krajowej ustawy wodnej . . 107

— w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołostwie z 31. września 1887 Nr. 37. Dz. u. kr. — al. 108 . 107, 211

— nagły w sprawie przyznania nadzwyczajnej zapomogi gminie Wierczany powiatu stryjskiego, dotkniętej klęską powodzi . . 205

— w sprawie kreowania Sądu w Strzeliskach nowych — al. 159 291, 335

104. **Onyszkiewicz Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55, 86

Wybrany członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . 1311

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych, we Lwowie i Krakowie — Al. 76 . . 43

— 2. o potrzebie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — al. 77 . 43

— 3. w przedmiocie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie — al. 78 43

— 4. w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy — Al. 79 43

— 5. o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie — al. 80 43

— 6. z przedłożeniem projektu ustawy krajowej normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych — Al. 81 43

— 7. w sprawie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie — al. 82 . . . 43

— 8. w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego — Al. 83 44

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 9. w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego — Al. 84 44

— 10. w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie Al. 85 44

— 11. o zamknięciach rachunkowych galicyjskich funduszów propinacyjnych za rok 1907 i o preliminarzach tychże funduszów na rok 1909 Al. 86 44

— 12. w przedmiocie wydzielenia gminy Bołejowy wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie — Al. 87 44

— 13. w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach — Al. 88 44

— 14. w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa pow. Podhajce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach — Al. 89 44

— 15. w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu Brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie — al. 90 44

— 16. w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Bóbrce charakteru szpitala powszechnego i publicznego — Al. 387 1362

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1128

następnie w rozprawie szczegółowej do rezolucyi p. Hanczakowskiego 1170

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Sprawy zdrowotne 1664

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych — do: §. 14 2231

105. **Pastor Leon,** prałat, proboszcz obrządku rzym. kat. poseł miast Gorlice-Jasło.

Wybrany do komisyi podatkowej 123

Przemawiał popierając petycyę L. s. 1042. Towarzystwa dobroczynności Pań w Jaśle o zapomogę dla ochronki 289

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Długosza w sprawie zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie gorlickim 293

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do: §. 46 1256

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki

Stronica

Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi 1299

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 . . 1347

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 20 Rub. VI budżetu kraj. na r. 1908 na koszta restauracyi ratusza i wieży w Bieczu — z poprawką 1789

— j. w. 17. Rub. VI budżetu kraj. na r. 1909 na koszta restauracyi ratusza i wieży w Bieczu — z poprawką 1789

— w rozprawie szczegółowej nad wnioskiem kom. budżetowej, załatwiającym pet. L. s. 1131. Tow. rybackiego w Gorlicach . . 1927

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie doraźnej zapomogi dla pogorzelców miasta Frysztaka 1977

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71i względnie z dnia 22. czerwca 1889 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych 2001

następnie dla sprostowania faktów 2017

Wniosek nagły w sprawie doraźnej zapomogi dla pogorzelców miasta Frysztaka 1977

106. **Paygert Kornel,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 56, 86

Wybrany do komisyi podatkowej 123

— „ „ reform agrarnych 123

— „ „ reformy wyborczej, sekretarzem . . 178, 200

Sprawozdawca komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i o wniosku p. Skarbka i tow. w tej samej sprawie — al. 450 2234

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 . . 1327

107. **Pelczar Józef,** Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrz. łać., dr. św. teologii.

108. **Pilat Tadeusz,** dr. praw, c. k. radca dworu, b profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 314

Wybrany członkiem wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości 1310

Sprawozdawca Wydziału krajowego

— 1. w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach rolniczych — al. 40. 40

— 2. o krajowych zakładach naukowych rolniczych w Dublanach tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie — al. 41. 40

— 3. o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1906/7 1907/8 — al. 42. 40

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 4. o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Miłocinie — al. 43. . 40

— 5. o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych — al. 44. 40

— 6. o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok szkolny 1906/7 — al. 45. 40

— 7. o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok szkolny 1906/7 i 1907/8 — al. 46. 40

— 8. o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o popieraniu sudownictwa w kraju i objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej — al. 47. 40

— 9. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — al. 48. 40

— 10. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1906 i 1907 — al. 49. 40

— 11. w przedmiocie podniesienia howu koni — al. 50. . . . 40

— 12. w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu — al. 51. . . 40

— 13. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju — al. 52. 40

— 14. o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie — al. 53 40

— 15. o kleskach elementarnych w roku 1908 — al 54. . . . 41

— 16. o włościach rentowych — al. 55. 41

— 17. o Banku krajowym — al. 56. 41

— 18. w sprawie zmiany statutu Banku krajowego — al. 57. . 41

— 19. o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi — al. 58. 41

— 20. o melioracyach — al. 59. 41

— 21. o regulacyi rzek kanałowych — al. 60. 41

— 22. o budowie dróg wodnych — al. 61 41

— 23. w sprawie zmiany §. 78. krajowej ustawy wodnej — al. 62, 41

— 24. o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów — al. 63. 41

— 25. w przedmiocie operacyi agrarnych — al. 64. 42

— 26. w sprawie przyznania daru z łaski Zofii Schultzowej, wdowie po dozorcy melioracyjnym — al. 65. 42

— 27. o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich — al. 66. 42

— 28. w przedmiocie dalszego wyposarzenia krajowego drogowego funduszu pożyczkowego — al. 67. 42

— 29. z projektem zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej — al. 94. 45

— 30. o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z miasta Jarosławia 85

— 31. z projektem zmiany §. 41. kraj. ustawy wodnej — al. 167. 354

— 32. z projektem ustawy łowieckiej — al. 190. 389

— 33. w przedmiocie ustanowienia państwowych inspektorów piwnic winnych — al. 191 389

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 34. w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c k Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Husiatynie — al. 192. 389
— 35. w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wyeziału Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie — al. 407. 1551
— 36. w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady 1995
— 37. w przedmiocie zezwolenia gminie Majdan (pow. Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 2174
— 38. w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. 2175
— 39. w przedmiocie zaliczenia gminy miasta Głogowa. powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr. — al. 442. . 2177
Przemawiał imieniem Wydziału krajowego w sprawie zarzutu uczynionego Wydziałowi krajowemu przez p. Adama, jakoby Wydział krajowy nielegalnie postąpił przy nominacyi członków Rady szkolnej krajowej. 628
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. 638
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. 754
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. 896
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908. 1044
następnie do rezolucyj p. Oleśnickiego 1045
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych — do wniosku 2 komisyi — z poprawką 1069
— w rozprawie szczególnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego — z wnioskiem 1528
— w rozprawie ogólnej nad Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo. 1844
— w rozprawie szczegółowej nad Działem E) Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 wydatki na koszta komisyj agrarnych . 1932
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — z poprawką 2112

Stronica

109. **Piniński Leon,** Jego Ekscelencya, dr. praw, były c. k. Namiestnik, poseł z gmin wiejskich, powiatu Skałackiego

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 81, 86
Wybrany do komisyi szkolnej, zastępcą przewodniczącego . 123, 161
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu . . . 123
— „ „ budżetowej 178
— „ „ reformy wyborczej 178
— „ „ gminnej 178
Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu — al. 357 1032
— kom. budżetowej z Rub. V. Działu V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909. Teatry i sztuki piękne . . . . . 1772—1777
Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Stapińskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej 104
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich 696
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 1411
— w rozprawie nad rezolucyą p. Adama w sprawie rozpatrzenia niedomagań potrzeb szkolnictwa ludowego 1755
— z wnioskiem formalnym co do rezolucyi p. Męcińskiego w sprawie ustanowienia architekty dla budowy szkół ludowych . . 1760
— jako sprawozdawca kom. budżetowej z poz. 83 i 84 Rub. V budżetu kraj. na r. 1909 subwencya dla Towarzysta muzycznego we Lwowie 1776
— j. w. z poz. 77 Rub. V budżetu na r. 1909. Subwencya dla Związku teatrów i chórow włościańskich 1777
— rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół) . . . 2243
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 2277

110. **Potocki Roman,** Jego Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyślańskiego.

Wybrany do komisyi górniczej 123
— „ „ solnej 123

111. **Ptak Franciszek,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 74, 86
Wybrany do komisyi petycyjnej 123
— „ „ gminnej 178
— rewidentem sejmowym 274
Przemawiał uzasadniając wniosek o zniesienie myt krajowych . 390
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie wniosków p. Kerola i własnym o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych 1086

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1483

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego: w sprawie zmian w przedłożyć się mającym projekcie ustawy weterynaryjnej . 1777

Wniosek o zniesienie myt krajowych — al. 196 . . . 341, 390

— własny i Skołyszewskiego w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim — al. 292 . . . .418, 922

112. **Puzyna z Kozielska Jan,** Jego Eminencya ksiądz kardynał, kniaź, dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski.

113. **Rayski Albin,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 58, 86

Wybrany do komisyi szkolnej, przewodniczącym . . . 123, 161

— „ „ reform agrarnych 123

Przemawiał z wnioskiem o odesłanie do komisyi budżetowej petycyj Ls. Ls. 775, 1037, 1038 i 1040, mylnie przydzielonych do komisyi szkolnej 342

— odpowiadając jako przewodniczący komisyi szkolnej na zapytanie p. Oleśnickiego wystosowane do niego w dniu 16. października 1908 w sprawie załatwienia wniosków poselskich przez komisyę . 883

114. **Rittel Stanisław,** sekretarz Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej, doktor praw.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 68, 83

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ przemysłowej, sekretarzem . . . 123, 160

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem 334

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Oświata i sztuka. Działem I. i II. Akademia Umiejęt., Rada szk. kr. i szkoły ludowe publiczne — z rezolucyami 1691

Wniosek w sprawie zbadania rentowności projektowanej kolei Brody-Załoźce-Tarnopol — al. 158 . . . . . 291, 334

115. **Rutowski Tadeusz,** dr. praw, em. urzędnik Wydziału krajowego, wiceprezydent i poseł miasta Lwowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie. . . . 61, 86

Wybrany do komisyi przemysłowej, I. zastępcą przewodniczącego 123, 160

— „ „ budżetowej 178

Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XII budżetu kraj. na r. 1908 i 1909. Dział Przemysł i rękodzieła, Dział (D—H) Stypendya przemysłowe i handlowe, zasiłki i pożyczki, kr kom. dla spraw przemysłowych 1961

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego . . 1536

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Sprawy zdrowotne — z rezolucyami — dwukrotnie . . 1661, 1666

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca kom. bużetowej z poz. 163 Rub. XII budżetu kraj. na r. 1909 Zasiłki na cele przemysłowe . . 1964

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z poz. 151 a i b) Rub. XII budżetu kraj. na r. 1908 i poz. 155 c i d) Rub. XII budżetu kraj. na r. 1909 subw. dla Izby rękodzielniczej we Lwowie i w Krakowie 1964

— j. w. z wnioskiem formalnym co do wniosku p. Sodomory w sprawie przyznania subwencyi dla bursy rzemieślniczo-przemysłowej we Lwowie 1965

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa . . 2090

Wniosek w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie — al. 354 1011

— własny i pp. Lea i Battaglii z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 3, 4, 6, 11 i 12 statutu krajowego i z projektem ordynacyi wyborczej sejmowej — al. 372 . . . . 821, 1124

116. **Sala Oktaw,** właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 63, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ reform agrarnych 123
— „ „ budżetowej 178
— rewidentem sejmowym 274
— zastępcą członka Wydziału kraj. z całego Sejmu 1552

Sprawozdawca komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za r. 1905 — al. 253 . . . 702

— komisyi drogowej w przedmiocie petycyi stowarzyszenia fiakrów w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego . . . 920

— komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907 — al. 418 1987

Przemawiał uzasadniając wniosek z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 16 i 18 statutu krajowego 254

Wniosek z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 16 i 18 statutu krajowego — Al. 117 . . . . . 118, 254

117. **Sandulak Jan,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu nadwórniańniańskiego.

Wybrany do komisyi solnej 123

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych . . . 96

— uzasadniając wniosek o uwolnienie od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorżniętego w koniecznych wypadkach . . . 211

— j. w. w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim 716

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908 . 1041

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyami . . 1135
następnie cofając pierwszą rezolucyę 1165

Stronica

— Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 48 1261
§. 55 1268

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1615

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 29 wyd. Działu III. Rub. V. budżetu kraj. na r. 1909 zawierającą ryczałt na zasiłki dla Tow. gimnastycznych „Sokół“ — z poprawką 1769

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 1909 Działem I. Na drogi - jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 1803

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego . . . 2108

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospodarstwa krajow. o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła 2123

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. wodnej ze sprawozd. Wydz. kraj. o regulacyi rzek kanałowych 2166

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wyborów gminnych w Jabłonicy. pow. nadwórniańskiego 118

— 2. w sprawie stawianych przeszkód przez władze rządowe przy przeprowadzaniu kupionych świń przez bukowińską granicę .474

— 3. w sprawie nieprawnego urzędowania naczelnika gminy Popielniki pow. Śniatyn 675

— 4. w sprawie regulacyi potoku Jawornickiego w Mikulczynie . 675

— 5. w sprawie wyborów do rady gminnej w Wołczkowicach i grabieżnej gospodarki wójta 725

— 6. w sprawie wyborów gminnych w gminie Hawrylówce i Osławie powiatu nadwórniańskiego 769

— 7. w sprawie rozprawy konkurencyjnej w przedmiocie reparacyi budynków parafialnych w Macoszynie powiatu żółkiewskiego 769

— 8. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w Nazawizowie 807

— 9. w sprawie postępowania żandarma Krawczyszyna w Berezowie wyżnym pow. Peczeniżyn 1288

— 10. w sprawie interwencyi przez c. k. Starostwo w Dolinie na wiecu w Pacykowie w dniu 18. października 1908 . . 1518

— 11. w sprawie odmówienia przez Urząd gminny w Jabłonicy powiat Nadwórna wydania robotniczych książeczek . . . 1518

Wniosek w sprawie uwolnienia od podatku komsumcyjnego mięsa z bydła dorzniętego w koniecznych wypadkach — al. 107 . 107, 211

— w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych powiatach kosowskim i nadwórniańskim — al. 268 . . . . . 474, 716

Stronica

118. **Sapieha Władysław**, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu przemyskiego.

Wybrany do komisyi podatkowej 123
— „ „ przemysłowej, składa mandat . . . 123, 282
— „ „ solnej, zastępcą przewodniczącego . . 123, 161
— „ „ reform agrarnych 123
— „ „ gminnej 178

119. **Sare Józef**, c. k. starszy radca budownictwa i wiceprezydent m. Krakowa, poseł krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 67, 86

Wybrany do komisyi drogowej, zastępcą przewodniczącego . 123, 160
— „ „ przemysłowej 123
— „ „ sanitarnej 123
— „ „ wodnej 123
— „ „ gminnej 178

Sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Tarnowa co do urządzeni wodociągu — al. 291 . . . . . 916—920

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy m. Sanoka — al. 404 . . 1543

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowlanej dla miasta Lwowa — al. 411 1690

— j. w. w zastępstwie p. Lea, o wniosku p. Leo i tow. w sprawie reorganizacyi c. k. straży policyjno-wojskowej w Krakowie Przemyślu i Lwowie — al. 438 2127

— j. w. o wniosku p. Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa — al. 447 . . . 2201

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów — al. 448 2202

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Tarnowa co do urządzenia wodociągu 919

120. **Schätzel Stanisław**, dr. praw, adwokat, poseł miast Brzeżany-Złoczów.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 65, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ podatkowej, sekretarzem 123, 160

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie petycyi gminnej m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego — Al. 207 518

— j. w. o petycyach kilku Wydziałów powiatowych o zmianę §. 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej 593

— komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydz. krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych — Al. 248 . . . . 672, 690

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru komisyi administracyjnej z 21 członków, bankowej z 15 członków, drogowej z 21 członków, gminnej z 21 członków, gosp. krajowego

Stronica

górniczej z 15 członków, kolejowej z 15 członków, petycyjnej z 21 członków, podatkowej z 15 członków, prawniczej z 15 członków, przemysłowej z 21 członków, reform agrarnych z 21 członków, reformy wyborczej z 25 członków, sanitarnej z 15 członków, solnej z 15 członków, szkolnej z 21 członków, wodnej z 15 członków, dyscyplinarnej z 6 członków 123

— uzasadniając wniosek z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17 i 22 statutu krajowego 255

— j. w. w sprawie dotacyi dla miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice z chwilą zgaśnięcia prawa propinacyi . 335

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. kolejowej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Deptu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 — z rezolucyą . . 650

— jako sprawozdawca komisyi podatkowej o sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych 674

i ponownie 690

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. drogowej z czynności Deptu IV. Wydz. kraj. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — dla sprostowania faktów — dwukrotnie . 865, 867

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej 1213

— zdając sprawę ze skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych 1312

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. II. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd — z rezolucyą 1625

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła — z rezolucyą 1940

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 103. Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1909 — z rezolucyą 1961

Wniosek z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 8, 17 i 22 statutu krajowego — Al. 117 . . . . . 118, 255

— w sprawie dotacyi miast Brzeżany, Buczacza i innych z tytułu zniesienia prawa propinacyi — Al. 160 . . . . . 291, 335

— o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach . . 531

— w sprawie zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku krajowego nowy „Oddział kredytu parcelacyjnego“ 1978

— w sprawie ustawy o powołaniu „Krajowego biura pośrednictwa parcelacyjnego“ 1978

121. **Schnell Oskar**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 60, 86

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego, sekretarzem . 123, 160

— zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego . . . 2021

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła — Al. 436 2114

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła 2124
następnie w rozprawie szczegółowej 2125

122. **Senyk Kornel,** gr. kat. proboszcz, poseł z gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 85, 86
Wybrany do komisyi bankowej 123
— „ „ reform agrarnych 123
Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Korola w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 99
— popierając petycyę l. s. 453. mieszkańców miasteczka Rozdół o subwencyę na cele asanacyjne miasteczka Rozdołu 161
— uzasadniając wniosek o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką poddniestrzańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim 273
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. bankowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie Banku kraj. i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich 488
— uzasadniając wniosek w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych 602
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozd. Wydz. kraj. o krajow. niższych szkołach rolniczych — z poprawką 752
następnie w rozprawie szczegółowej 763
— popierając petycyę l. s. 2609. Zjazdu galicyjskich dyaków we Lwowie o unormowanie płac 879
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyą . . . 1138
następnie dla sprostowania faktów 1152
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 — z rezolucyą 1473
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu — z rezolucyą . 1562
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich 2249
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 — z rezolucyami . 2265
Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:
— 1. w sprawie przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej w gminie Toporowce 418
— 2. w sprawie rozprawy konkurencyjnej na budowę cerkwi w Hnilczy przez c. k. Starostwo w Podhajcach . . . 933
— 3. w sprawie postępowania Zarządu kolei żelaznych w Galicyi 2172
b) do Wydziału krajowego: w sprawie nienależytego traktowania przez Wydział powiatowy w Horodence budowy mostu w Toporowcach 418

Stronica

Wniosek o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką poddniestrzańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim al. 134 205, 273

— w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych — al. 220 . . . . . 376, 602

— w sprawie zmiany formy topki soli — al. 351 . . . 769, 1010

— w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów . . 807

123. **Sękowski Stefan,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 59, 86

Wybrany do komisyi bankowej 123

— „ „ przemysłowej 123

— „ „ reform agrarnych 123

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi gmin wiejskich 124

— uzasadniając wniosek własny i p. Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem 707

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego: w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Mielcu 205

Wniosek własny i p. Górskiego w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem — al. 259. 418, 707

— własny i p. Kędziora o utworzenie sądu powiatow. w Przecławiu powiatu mieleckiego — al. 344 . . . . . 725, 1008

124. **Skałkowski Tadeusz,** dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 58, 86

Wybrany do komisyi bankowej 123

— „ „ prawniczej 123

— „ „ budżetowej 178

Sprawozdawca komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi — al. 276 . . . . . 792—803, 830—842

— w zastępstwie p. Loewensteina, komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — al. 395 1467

— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie — al. 396 . . . 1469

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie — al. 397 1469

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy — al. 398 . 1470

— j. w. komisyi budżetowej z Rub. I budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Reprezentacya kraju . . . . . 1578—1586

— j. w. komisyi budżetowej z Rub. II budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd . . . . . 1618—1660

Stronica

Sprawozdawca komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909 — al. 439 2128

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi 831

— następnie w rozprawie szczegółowej do:
wniosku II komisyi 836
wniosku III komisyi 840
rezolucyi p. Stojałowskiego 842

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. II budżetu kraj. na r. 1908 i 1909, Zarząd 1655

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909 2135

125. **Skarbek Aleksander,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 123
— „ „ reform agrarnych 123
— „ „ gminnej, sekretarzem 178, 200

Sprawozdawca komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców podzielnego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej o przyłączenie do gminy m. Chyrowa 693

— j. w. w przedmiocie petycyi mieszkańców przysiółka Śliwnica ad Polana o wyłączenie ze związku gminy Polana 694

— j. w. w zastępstwie p. Bernadzikowskiego o sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej — Al. 380 1301

— komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedm. wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia samoistnej gminy administracyjnej — Al. 409 1600

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Battaglii w sprawie udzielenia pomocy dotkniętym klęskami elementarnemi 121

— uzasadniając wniosek w sprawie skrócenia okresu budowy przy regulacyi Strwiąża i Dniestru 180

— j. w. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienia krycia dachów materyałem ogniotrwałym . . 614

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — z poprawką . . . 784

— podtrzymując i wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej 1007

— j. w. wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych . 1010

— j. w. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie 1011

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydz. kraj., tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu — z rezolucyami . 1566

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 52 wyd. Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Subwencye dla Kółek rolniczych — z poprawką — następnie wyjaśniając ją 1917, 1919

wreszcie z wnioskiem o imienne głosowanie nad swą poprawką . 1919

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła 1944

— w sprawie postępowania z wnioskiem jego o powiększenie funduszu na pożyczki dla kryjących dachy dachówkami . . . 1979

Wniosek w sprawie skrócenia okresu budowy przy regulacyi Strwiąża i Dniestru — Al. 97 . . . . . 107, 180

— o podwyższenie funduszu pożyczkowego przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym — Al. 237 418, 614

— z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła — Al. 304 . . . . . 569, 932

126. **Skołyszewski Wiktor,** inżynier, poseł z gmin wiejskich powiatu wielickiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 84, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ kolejowej, przewodniczącym . . 123, 160

— „ „ budżetowej 178

— „ „ gminnej 178

— zastępcą członka Wydziału kraj. z kuryi gmin wiejskich . . 1312

Sprawozdawca komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka Myślenice-Mszana dolna — Al. 205 516

— j. w. w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna — al. 206 517

— komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Jagienka“ — Al. 210 521

— j. w. z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ — Al. 211 523

— j. w. komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — Al. 376, . . 1187—1288, 1304—1309, 1549—1551, 2051—2068

— komisyi budżetowej z Rub. VIII budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działu II. Na koleje żelazne 1811

Przemawiał wnosząc o przydzielenie komisyi kolejowej petycyi Wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach o subwencyę na budowę mostu kolejowego 433

— uzasadniając wniosek z projektem ustawy łowieckiej . . . 435

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydz. kraj w sprawie Banku kraj. i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich . 451

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i Laszki murowane wieś“ 527

— uzasadniając wniosek w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego 608

— j. w. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej 611

— j. w. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. paźdz. 1852 Dz. u. p. Nr. 223 w sprawie posiadania i noszenia broni . 612

— j. w. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych 612

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — z wnioskiem o zwrócenie sprawozdania komisyi 766
następnie dla sprostowania faktów 791
wreszcie pod względem formalnym 791

— uzasadniając wniosek własny i p. Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim 922

— uzasadniając wniosek w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej 922

— uzasadniając wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy 1007

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast, objętych ustawą z r. 1896 o unormowanie płac i stosunków służbowych — z poprawką . 1074

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej — z poprawką . 1077

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej 1224

następnie w rozprawie szczegółowej — do:
§. 4 1229
§. 5 1230
§. 7 1231
§§. 11 1233
§§. 12 1234
§§. 13 1235
§§. 22 1238
§§. 29 1240
§§. 31 1241
§§. 33 1243
§§. 34 1244
§§. 35 — dwukrotnie 1246, 1247
§§. 43 1250
§§. 44 1252
§§. 45 1253
§§. 46 1257
§§. 48 1262
§§. 51 1264
§§. 52 1265

Stronica

Przemawiał następnie w rozprawie szczegółowej do:
§. 53 1266
§. 54 1267
§. 55 1270
§. 64 1274
§. 65 1275
§. 67 1277
§. 69 1280
§. 71 . . . . . 1287, 1288, 1549
§. 90 1307
rezolucyi p. Hanczakowskiego 1309

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I i II Akad. Umiej., Rada szk. kr. i publiczne szkoły ludowe — dla sprostowania faktów 1745

— w rozprawie szczegółowej nad Działem E) Rubr. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 wydatków na koszta komisyj agrarnych z rezolucyą 1930

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XVI. budż. kr. na r. 1908 i 1909 rozmaite 1975

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydz. kr. w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa 2091
następnie w rozprawie szczegółowej do art. VII . . . 2098, 2099

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o sprawozd. c. k Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7 (Budowa szkół) 2235

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie regulacyi rzeki Raby 674

Wniosek w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego — Al. 227 . . . . . 376, 608

— w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej — Al. 230 . . . . . 376, 611

— co do stosowania przepisów ces. pat. z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223 w sprawie posiadania i noszenia broni — Al. 232 . . . . . 376, 612

— z projektem ustawy łowieckiej — Al. 200 . . . . 376, 435

— w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych — Al. 234 . . . . . 376, 612

— własny i p. Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim — Al. 292 . . . . 418, 922

— w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej — Al. 293 . . . . . 418, 922

127. **Skrzyński Zdzisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 69, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ kolejowej 123
Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie 1010
Wniosek o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie — al. 352 . . 1010

128. **Skwarko Zacharyasz,** Dyrektor „Narodnego Domu“ w Mościskach, poseł z gmin wiejskich powiatu mościskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . .

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego . . . . .
— „ „ kolejowej . . . . . .
— „ „ reform agrarnych . . . . . .
— „ „ gminnej . . . . . .
— sekretarzem Izby . . . . . .

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów — al. 288 . 894—

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zaprowadzenia instytucyi ubezpieczenia bydła . . . . . .

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ 2

następnie w rozprawie szczegółowej do art. I ustawy . . . 29

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 . . . 56

— uzasadniając wniosek o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych 721

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi 7

następnie dla sprostowania faktów 8
wreszcie w rozprawie szczegółowej do wniosku III komisyi . 8

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi 86

następnie dla sprostowania faktów 86

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów . . . 896

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa 1026

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1150

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 5 — z poprawką 1230
§. 11 — z poprawką 1233
§. 31 — z poprawką 1240
§. 69 — z poprawką 1279
§. 71 1286

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej

Stronica

z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1482

następnie dla sprostowania faktów 1487

— w rozprawie ogólnej nad Rub. I. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Reprezentacya kraju 1580

— w rozprawie ogólnej nad Rnb. II budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd 1641

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VII budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 1791

— w rozprawie ogólnej nad Rub. X budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo — dla sprostowania faktów 1854

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie nieprawidłowego stanu w zarządzie gminy Truszowice pow. Drohobycz 1114

— 2. w sprawie postępowania władz przy odpisaniu podatków z powodu klęsk elementarnych w gminie Piatnicy pow. dobromilskiego 2075

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie ściągania kosztów leczenia od Iwana Knlpaka w Woli ryszkowskiej 725

— 2. w sprawie nieprawidłowego stanu w zarządzie gminy Truszowice pow. Drohobycz 1114

Wniosek w sprawie zaprowadzenia instytucyi ubezpieczenia bydła al. 104. . . . . 107, 191

— o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych al. 271. . . . . 474, 721

129. **Sobolewski Franciszek**, c. k. lekarz powiatowy, poseł m. Sambora.

Wybrany do komisyi przemysłowej 123

— „ „ sanitarnej 123

— „ „ reformy wyborczej 178

Przemawiał zdając sprawę z wyboru członka Wydziału krajowego z całego Sejmu — trzykrotnie 1311

130. **Sodomora Michał** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu podhajeckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 79, 86

Wybrany do komisyi gminnej 178

Sprawozdawca komisyi gminnej w przedmiocie wyłączenia osady Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niej samoistnej gminy administracyjnej al. 317 972

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla gmin powiatu podhajeckiego 206

— uzasadniając wniosek w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych 209

— j. w. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance pow. podhajeckiego 356

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908 1039

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do: §. 44. — z poprawką 1250

— w rozprawie ogólnej na Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo 1843

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła — z wnioskiem 1942

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 2108

Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie bezprawnego używania polskiego języka wykładowego w szkole ludowej w Burkanowie pow. Podhajce . 172

— 2. w sprawie zakazu przez władze urzędowania w ruskim języku w gminie Szwejków pow. Podhajce 933

— 3. w sprawie nadużyć popełnionych przez organa władz państwowych i autonomicznych przy wyborach gminnych . . 1431

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie nadużyć popełnionych przez organa władz państwowych i autonomicznych przy wyborach gminnych . . 1431

Wniosek w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych — Al. 106 107, 209

— o zapomogę dla gmin pow. podhajeckiego w formie soli dla bydła 206

— w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Horożance — Al. 169 325, 356

— w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów — Al. 296 . . 474, 929

131. **Sozański Feliks**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 80, 86

Wybrany do komisyi drogowej 123

— „ „ wodnej 123

Wniosek wspólny z p. Zamoyskim o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerchawki — Al. 218 . . . . . 376, 597

132. **Stadnicki Stanisław.** hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 59, 86

Wybrany do komisyi wodnej 123

— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu . . . 124

— „ „ reformy wyborczej 178

— „ „ gminnej, I-szym zastępcą przewodniczącego 178, 200

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w spra-

Stronica

wach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — dla sprostowania faktów 866

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 48. 1259
§. 51. 1263
§. 54. 1267
§. 55. 1269

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdanienm komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1486

— j. w. sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71 względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych 1999

— j. w. sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa 2064

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 — z wnioskami . . 2285

133. **Stapiński Jan**, dziennikarz, poseł z gmin wiejskich powiatu Krośnieńskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 75, 86
Wybrany do komisyi administracyjnej, I-szym zastępcą przewodniczącego 123, 160

Wybrany do komisyi prawniczej 123
— „ „ reformy wyborczej, I-szym zastępcą przewodniczącego 178, 200

Ściganie karno-sądowe 424

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Bernadzikowskiego w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych . . 92

— uzasadniając nagłość, następnie meritum wniosku w sprawie sejmowej reformy wyborczej 101, 105

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Battaglii w sprawie udzielenia pomocy dotkniętym klęskami elementarnemi 121

— uzasadniając wniosek o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia 295

— popierając petycyę (zbiorową) kobiet o równouprawnienie . . 385

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich — z wnioskami 394

następnie w rozprawie szczegółowej 513

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ 525

i ponownie 526

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. prawniczej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności deptu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 — z poprawką . . . 554

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozd. Wydz. kraj. dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie 637

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. kolejowej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności deptu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 — z rezolucyą . . 653

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich 699

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku 783

następnie dla sprostowania faktów 787

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej 1216
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 13 1235

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospodarstwa krajow. o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczaniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi 1296

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 1401

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. administracyjnej o wniosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1614

— w rozprawie ogólnej nad Rub. II. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd 1646

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. budż. kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I i II Akademia Umiej., Rada szk. kr., publiczne szkoły ludowe 1701

następnie dla sprostowania faktów 1748

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909 . . . 2129

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 — do rezolucyi p. Lewickiego 2304

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie krwawych zajść we Lwowie dnia 27. września 1908 628

Wniosek nagły w sprawie sejmowej reformy wyborczej . . 101, 105

— w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia 106

134. **Staruch Antoni,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu liskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 75, 86

Wybrany do komisyi petycyjnej 123

Stronica

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Myszkowce powiat Lisko, z powodu pogorzeli 156

— popierając petycyę reprezentacyi miasta w Baligrodzie o wyjednanie u Rządu budowy kolei z Liska-Łukawica do Cisny . . 163

— j. w. l. s. 492. Wydziału powiatowego w Lisku o pomoc dla ludności dotkniętej klęską elementarną 163

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne 718

— j. w. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych 932

— j. w. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie 933

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie bagatelizowania w sądach ruskiej mowy . . . 205

b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie budowy mostu na rzece Olszynka w gminie Uherce (pow. Lisko) 870

Wniosek nagły w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Myszkowce pow Lisko, z powodu pogorzeli 156

— nagły o pomoc dla ludności powiatu liskiego, dotkniętej klęską elementarną 205, 207

— w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu — al. 269 . . . . . 474, 718

— o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie — al. 305 . 540, 933

— w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych al. 303 . . . . . 569, 932

— w sprawie przejęcia kraj. drogi powiatowej Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny — al. 339 1007

— nagły — własny i p. T. Starucha w sprawie klęski elementarnej z powodu mrozu i śniegu 1170, 1171

135. **Staruch Tymoteusz**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 69, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ przemysłowej 123

— rewidentem sejmowym 274

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych . . . 95

— uzasadniając wniosek o założenie w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiem wykładowym 182

— j. w. o odszkodowanie dla gmin za funkcye poruczonego zakresu działania 185

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o zapomogę dla pogorzelców gminy Koniuchy pow. Brzeżany 206

— j. w. p. A. Starucha o pomoc dla ludności powiatu liskiego dotkniętej klęskami elementarnemi 207

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pszczelnictwa dotkniętego klęską elementerną 293

Stronica

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie wstrzymania egzekucyi zaległych podatków i o ich odpisanie z powodu klęsk elementarnych 375

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie Banku kraj. i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich — do wniosku III. komisyi 507

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ — z wnioskiem 524
i ponownie 525
następnie w rozprawie szczegółowej do art. I. ustawy . . 529

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 — z rezolucyą 544
następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 2 komisyi . . 586

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 — z poprawką 649
i ponownie 657

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych — z poprawką 757

— z oświadczeniem w sprawie swego przemówienia przy rozprawie o szkołach niższych rolniczych 779

— zapytując Marszałka, czy wiadomo mu, iż Filia Towarzystwa „Sokił“ w Kozłowie, na swoją petycyę otrzymała odpowiedź ze sfałszowanymi podpisami Marszałka i członka Wydziału krajowego 821

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi — z rezolucyą 852
następnie dla sprostowania faktów 867
wreszcie do swej rezolucyi 893

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie wniosku p Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci 906
następnie dla sprostowania faktów 912

— w sprawie skonstatowania kompletu na 17. posiedzeniu . . 920

— uzasadniając wniosek o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych 930

— uzasadniając wniosek w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego 1000

— podtrzymując i wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny 1007

Stronica

Przemawiał wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim 1010

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej w przedmiocie wniosków pp. Korola i Ptaka o zniesienio myt na drogach i mostach krajowych — dla sprostowania faktów 1090

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1146

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku własnego i p. A. Starucha w sprawie nieszczęścia elementarnego spowodowanego przez śnieg i mróz 1170

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych — z poprawką 1184

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 45. — z poprawkami 1252
§. 48. — z poprawkami — dwukrotnie 1258, 1260
§. 64. — z poprawką 1274

— z zapytaniem do Marszałka krajowego w sprawie zarządzenia przez Wydział powiatowy w Brzeżanach asekuracyi wójtów i ich majątków na koszt budżetów gminnych 1293

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1908 i r. 1909 — do sprostowania faktów 1461

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 — z poprawką 1481
następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku II—IV. . . 1492

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego 1509

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu — z rezolucyą 1564
następnie w rozprawie szczegółowej 1577

— w rozprawie ogólnej nad Rub. II. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd 1652

— popierając petycyę Ls. 3.121 Maryi Żenczykowej w sprawie budowlanej 1689

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Oświata i sztuka — Działem I. i II. Akademia Umiej. Rada szk. kraj. szkoły ludowe 1696

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 1793

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. Na drogi 1810

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych — do: §. 8. — z poprawką . . . 2015

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi emerytowych nauczycieli i nauczycielek szkół lu-

Stronica

dowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia 2019

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — z rezolucyą 2103, 2112

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła 2114

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. fundnszu propinacyjnego za r. 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909 . . . 2130

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zakazu na odbycie wiecu przez c. k. Starostę Bielawskiego w Brzeżanach 172

— 2. w sprawie nieporządków na galicyjskich pocztach i nieposzanowania ruskiego języka 205

— 3. w sprawie obsadzenia posad w szkole w Słobodzie złotej dwoma nauczycielkami, nieznającemi ruskiego języka . . 205

— 4. w sprawie niewypłacenia zapomóg gminie Łapszyn i Hinowce pow. brzeżańskiego 325

— 5. w sprawie nieposzanowania ruskich świąt przez władze . 377

— 6. w sprawie nieprawidłowego postąpienia żandarma Streuchera na wiecu w Bohorodczanach 418

— 7. w sprawie nadużyć nauczyciala ludowego Bolesława Steckiego w Wierzbowie pow. Brzeżany 474

— 8. w sprawie stosunków panujących w Radzie powiatowej w Brzeżanach 474

— 9. w sprawie nieposzanowania ruskiego języka przez c. k. starostwo w Brzeżanach 540

— 10. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa we Lwowie przy wydawaniu paszportów udającym się za granicę 725

— 11. w sprawie prześladowania nauczycieli ludowych ruskiej narodowości 725

— 12. w sprawie nadużyć urzędów pocztowych we wschodniej Galicyi 807

— 13. w sprawie pokrzywdzenia nauczyciela Stefana Łuciowa z Rychlic ruskich 870

— 14. w sprawie nadużycia c. k. Starostwa w Kamionce strumiłowej przez rozmyślne zatrzymanie orzeczenia c. k. Ministerstwa, którem uwolniono Demka Sejkiewicza od służby wojskowej 1065

— 15. w sprawie pokrzywdzenia woźnych c. k. Namiestnictwa 1518

— 16. w sprawie nadużyć kierownika szkoły, Michała Prodziewicza w Zaleściu powiat Przemyślany 1588

— 17. w sprawie niszczenia lasów w gminie Dzieduszyce powiat Stryj 1978

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie stosunków panujących w Radzie powiatowej w Brzeżanach 474

Stronica

b) do Wydziału krajowego:

— 2. w sprawie zarządzenia Wydziału powiatowego w Brzeżanach, asekurowania wójtów i ich majątków na koszt budżetów gminnych 1288

Wniosek w sprawie założenia w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiem wykładowym — Al. 99 . . . . . 106, 182

— w sprawie odszkodowania gmin za czynności poruczonego zakresu działania — Al. 101 . . . . . 107, 185

— o zapomogę dla pogorzelców gminy Koniuchy pow. Brzeżany 205, 206

— nagły w sprawie pomocy dla pszczelnictwa dotkniętego klęską elementarną 291

— w sprawie wstrzymania egzekucyi zaległych podatków i o ich odpisanie z powodu klęsk elementarnych 375

— o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych— Al. 298 . . . . . 474, 930

— w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego — Al. 329 . . . . . 540, 1000

— w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich 807

— o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka — Al. 329 870

— nagły własny i Antoniego Starucha w sprawie klęsk elementarnych 1170, 1171

136. **Starzyński Stanisław**, doktor praw, wiceprezydent Izby posłów Rady państwa, profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 60, 86

Wybrany do komisyi budżetowej 178

— „ „ reformy wyborczej 178

— „ „ gminnej 178

— „ „ administracyjnej 375

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — Al. 275 . . . . . 766—769, 781—792

— komisyi budżetowej z Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo — Działu A) krajowego zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa 1826

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego za dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — dwukrotnie 787, 791

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. Na drogi. — z rezolucyą 1799

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. X. Działu a) budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 krajowe zakłady naukowo rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa 1855

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr.

Stronic

Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych — do §. 4. — z poprawką 201

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — z poprawką 211

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Sali w sprawie zmiany §§. 16. i 18. statutu krajowego 21

137. **Stefczyk Franciszek**, Dyrektor Biura Patronatu Spółek oszcz. i poż. przy Wydziale kraj. Poseł z gmin wiejskich powiatu jasielskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 73, 8

Wybrany do komisyi bankowej 123, 16

— „ „ reform agrarnych 123, 38

— „ „ budżetowej, sekretarzem 178, 20

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Działu D) Rub. X budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 wyd. na podniesienie gospodarstwa krajowego 192

— j. w. G) Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 włości rentowe 193

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zmiany przepisów Banku krajowego ułatwiających korzystanie z długoterminowego kredytu właścicielom gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek 26

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku kraj. i o wniosku własnym w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich — z poprawką 40

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozd. Wydz. kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych — z poprawką 74

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. administracyjnej o wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku — dla sprostowania faktów . . . 78

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi 80
następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku II. komisyi . 8

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospodarstwa krajow. o sprawozd. Wydziału kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa — z poprawką do wniosku 4 komisyi . 102

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 1 komisyi . . 103

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi dla reform agrarnych o sprawozd. Wydz. kraj. dotyczącem włości rentowych . . 105

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 — z rezolucyami . . . 141

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego 153

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Osiek koło Żmigrodu 158

w rozprawie ogólnej nad Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909

Stronica

Rolnictwo do poz. 52e Działu B na ogólne cele rozwoju działalności Kółek rolniczych — z poprawką 1826

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad poz. 52 wyd. Rubr. X budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Subwencye dla Kółek rolniczych dla sprostowania faktów 1918

— w rozprawie szczegółowej nad uchwałą finansową na r. 1909 do swej rezolucyi III. 2051

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju — z poprawką 2247

Wniosek w sprawie zmiany przepisów Banku kraj. ułatwiających właścicielom gospodarstw włościańskich korzystanie z długoterminowego kredytu za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek — al. 125 . . . . . 172, 261

— nagły — w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Osiek koło Zmigrodu 1587

38. **Stojałowski Stanisław**, ksiądz, redaktor pism ludowych, poseł z gmin wiejskich powiatu bialskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 68, 86
Wybrany do komisyi petycyjnej 123
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich — z rezolucyą 438

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku I. komisyi, wreszcie do wniosku III. komisyi . . . . . 501—509

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi prawniczej o spraw. Wydziału kraj. z czynności deptu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 555

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. kolej. o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności deptu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 — do rezolucyi XVI. kom. — z poprawką 665

następnie do rezolucyi XVII komisyi — z poprawką . . . 666
następnie do rezolucyi XVIII komisyi — z poprawką . . . 666
następnie do rezolucyi XIX komisyi — z poprawką . . . 668
wreszcie do rezolucyi p. J. Brunickiego zgłoszonej w tym przedmiocie — dwukrotnie 669, 672

— uzasadniając wniosek w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków 710

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi — do wniosku II kom., z poprawką 835
następnie cofając tę poprawkę 837
do wniosku III. komisyi — dwukrotnie 839

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. drogowej z czynności deptu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi 848

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydz. kraj. o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów . 895

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. prawniczej o wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci — z rezolucyą — dwukrotnie 898, 908

następnie w rozprawie szczegółowej do rezolucyi 3 własnej . 915

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie petycyi gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu 918

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. dla reform agrarnych o sprawozd. Wydz. kraj. dotyczącem włości rentowych — z rezolucyą 1052

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. sanitarnej o sprawozd. Deptu V-go Wydziału kraj. za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1105

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 8 komisyi — z poprawką — dalej cofając ją, a zgłaszając rezolucyę . . . 1164

wreszcie do rezolucyi p. Styły i E. Mycielskiego . 1167, 1168, 1169

— w sprawie umieszczenia na porządku dziennym rozprawy budżetowej 1174

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 13 1235
§. 33. 1242
§. 35 — trzykrotnie 1245, 1246, 1247
§. 46 — z poprawką dwukrotnie 1255, 1256
§. 51 1264
§. 55 — z poprawką — dwukrotnie 1268, 1269
§. 71 — z wnioskiem o odesłanie go do komisyi 1283
§. 90 1306

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 — z wnioskiem formalnym . 1483

następnie w rozprawie szczegółowej do:
wniosku II, III, IV — z poprawkami 1491
wniosku XI 1495

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego — dwukrotnie 1528, 1533

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu 1567

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. I. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Reprezentacya kraju 1581

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie obsadzenia posad urzędników kolei północnej 1587

— w rozprawia ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i tow., tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1609

— w rozprawie ogólnej nad Rub. II. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Zarząd 1628

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rub. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. i II. Akademia Umiejętności. Rada szk. kraj. i publiczne szkoły ludowe — dla sprostowania faktów . 1744

— w rozprawie nad rezolucyą p. Wasunga w sprawie interpretacyi §. 16 ust. o stosunkach prawnych stanu naucz., odnośnie do dodatków na mieszkanie 1758

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 69 wyd. Działem c) Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 subwencya dla obu Tow. gospodarczych na podniesienie chowu świń — z poprawką . . . 1925

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909. Przemysł i rękodzieła — z rezolucyą 1945

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XVI. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909. Wydatki rozmaite 1976

— popierając petycyę Ls. 3209. Waligóry Edwarda właściciela pracowni szewskiej w Nowym Sączu o pożyczkę 6.000 K. z funduszu przemysłowego 1984

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem — dwukrotnie 1991, 1992

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych . 2004

— w rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową na r. 1908 i 1909 . 2024

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. Budowa szkół . . . 2242

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju 2250

— z wnioskiem o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. Komisarza rządowego na interpelacyę swoją wniesioną dnia 4. listopada 1908 w sprawie kuratoryi ekonomicznej w Zakładzie narodowym im. Osolińskich — dwukrotnie 2273, 2274

Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:

— w sprawie kuratoryi ekonomicznej Zakładu narodowego im. Ossolińskich 2172

b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie wodociągów w Nowym Sączu 1017

— w sprawie zubożenia ludności chrześcijańskiej małomiejskiej rzemieślniczej 2270

Wniosek w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków — aleg. 263 . . . . . 432, 710

— nagły — w sprawie obsadzenia posad urzędniczych na kolei północnej w Galicyi urzędnikami władającymi językiem polskim . 1587

— w sprawie dozoru nad zakładem narodowym imienia Ossolińskich 2172

Urlop pięciodniowy 31

139. **Styła Antoni**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu wadowickiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 83, 86

Stronica

Wybrany do komisyi administracyjnej 123
— „ „ podatkowej 123
— „ „ solnej 123

Przemawiał popierając petycyę L. s. 456. Tow. rolniczego w Wadowicach o subwencyę i pożyczkę 162

— j. w. L. s. 457. mieszkańców gm. Zembrzyce w sprawie zamykania szynków w dnie świąteczne 162

— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi 354

— popierając petycyę L. s. 2100 w sprawie ukrajowieniad rogi Biertowice-Zembrzyce 627

— uzasadniając wiosek w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy 1008

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — z rezolucyą . . . 1143

następnie w rozprawie szczegółowej 1167

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 45. 1253
§. 48. 1259

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1479

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku własnym tudzież wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek 1602

następnie w rozprawie szczegółowej — trzykrotnie 1614, 1617, 1618

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. Na drogi 1800

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 8 a) i b) Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1909 Działu I. na zasiłki na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — z poprawkami 1810

— w rozprawie szczegółowej nad Rub. X. Działem B) i C) budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Wydatki na ogólne cele rolnictwa, na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego, krajowy skład publiczny w Krakowie 1917

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych 2002

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodwli bydła 2118

Wniosek w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi — Al. 168 . . . . . 248, 354

— w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy — Al. 343 . . . . . 725, 1008

— w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części kraju 1012

Stronica

140. **Szeptycki Aleksander Andrzej,** J. Ekscelencya, hrabia, doktor, św. teologii Najprz. ks. arcybiskup metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.

Zastępca marszałka krajowego w Sejmie.,

Przewodniczył na 26 pos. 26. października 1313
— 30. „ 29. października 1633

141. **Szeptycki Jan,** hrahia, właściciel dóbr, członek Izby panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Jaworowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 73, 86
Urlop do końca sesyi 32

142. **Szwed Wojciech,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Żywieckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 85, 86
Wybrany do komisyi petecyjnej 123
Przemawiał uzasadniając nagłość, następnie meritum wniosku w sprawie wsparcia dla mieszkańców gminy Juszczyna pow. Żywiec z powodu klęski elementarnej 118, 119
— popierając petycyę L. s. 454. gminy Słotwiny pow. żywieckiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych 161
— uzasadniając wniosek w sprawie wydatniejszej, bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego, dotkniętych klęską elementarną 250
— j. w. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencyi i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w r. 1908 304
— j. w. sprawie dostarczania ludności soli kuchennej w okruchach . 332
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. prawniczej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności deptu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 — z poprawką 566
— popierając petycyę l. s. 2279 gminy Żywiec o zaliczenie do II kl. płac nauczycielskich 733
— uzasadniając wniosek w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu 931
— j. w. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli . . 931
— popierając petycyę Ls. 2679. Gminy miasta Suchej i okolicznych o kreowanie starostwa w Suchej 943
— uzasadniając wniosek w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej . . . 1007
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1486

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie wydania przepisów, organizujących włóczęgostwo cyganów 870
— 2. w sprawie niezałatwienia uchwały sejmowej z dnia 5. października 1907 o poborze należytości stemplowych i prawnych od kontraktów kupna, sprzedaży i najmu 1777

Stronice

Interpelacya b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie podnoszenia cen soli kuchennej przez handlarzy . 62

Wniosek w sprawie wsparcia dla mieszkańców gminy Juszczyna pow. Żywiec z powodu klęski elementarnej . . . . . 118, 11.

— w sprawie bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego dotkniętych klęską elementarną — Al. 123 . . 172, 2

— o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencyi i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w roku 1908. Al. 148. . . . . 248, 5

— w sprawie dostarczania ludności soli kuchennej. Al. 156. . 291, 33

— w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu. Al. 300. . 326, 93

— w sprawie przyczynienia się c. k. Rządu do kosztów budowy szkół ludowych i płac nauczycieli ludowych w $^1/_3$ części. Al. 301. 432, 931

— w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej. Al. 341 . . . . . 725, 1007

— o budowę mostu na rzece Sole 870

— w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej 1178

143. **Tarnowski Stanisław,** JEkscelencya, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, Prezes akademii umiejętności w Krakowie.

Wybrany do komisyi szkolnej 123

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie wysłania telegramu hołdowniczego do JŚw. Papieża Piusa X. z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego 943

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 1441

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie wysłania deputacyi hołdowniczej do Najjaśniejszego Pana 1593

Wniosek nagły w sprawie wysłania telegramu hołdowniczego do JŚw. Papieża z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego . . . 943

— w sprawie wysłania deputacyi hołdowniczej do Najjaśniejszego Pana z powodu 60-letniej rocznicy panowania 1593

Urlop ośmiodniowy 31

144. **Tarnowski Zdzisław,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnobrzeskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 82, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ gospodarstwa krajowego 123

— „ „ reform agrarnych 123

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum, wniosku w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 86

— w rozprawie ogólnej nad Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo — jako generalny mowca za wnioskami komisyi . 1852

Wniosek w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych . 86

Stronica

145. **Teodorowicz Antoni,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Horodeńskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 123
— „ „ petycyjnej 123

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia fachowych państwowych inspektorów piwnic winnych. Al. 310. 950

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium uzupełniającego wyboru członka komisyi przemysłowej 314

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia fachowych państwowych inspektorów piwnic winnych 951

Wniosek w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czornelicy, pow. horodeńskiego 870

— o utworzenie Starostwa w Obertynie 870

146. **Teodorowicz Józef,** Najprzewieleb. ksiądz arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego

Wybrany do komisyi szkolnej 123

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dn. 1 grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych 2007

147. **Tertil Tadeusz,** adwokat, doktor praw, Burmistrz i poseł m. Tarnowa

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 64, 86
Wybrany do komisyi administracyjnej — sekretarzem . . 123, 160
— „ „ prawniczej 123

Sprawozdawca komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki komunalnej w kwocie 150.000 koron na budowę dróg i mostów. Al. 246. 645

— komisyi prawniczej o wniosku posła Kiweluka i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Chorostkowie. Al. 315. . . 917

— jw. o wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych. Al. 316. 971

— komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K. na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce. Al. 433. 2102

— komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku p. Kiweluka, tudzież petycyi Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zielonem. Al. 445. 2193

Przemawiał uzasadniając wniosek o uchwalenie projektu ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym 225

— jw. własny i p. Battaglii o przekształcenie c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie na gimnazyum realne nowego typu . . 257

Stronica

Przemawiał w sprawie formalnej do wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacyi powiatowej 311

— sprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie — z rezolucyami 634

i ponownie 640

— podtrzymując i wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych 932

— podtrzymując i wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła 933

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908. w sprawie formalnej . . . 1138

— następnie — z rezolucyą 1143

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. XVI. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 wydatki rozmaite — z poprawką 1976

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego i zastępców 2020

Wniosek w sprawie ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym. Al. 112 106, 225

— własny i p. Battaglii w sprawie przekształcenia c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie na gimnazyum realne nowego typu. Al. 120 . . . . . 118, 257

— w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Al. 338. . . . . 474, 1007

148. **Tracz Jan,** c. k. Sekretarz Sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu Kossowskiego.

Wybrany do komisyi kolejowej 123

— „ „ podatkowej 123

— „ „ przemysłowej 123

Przemawiał w rozprawie nad nagłością wniosku p. Korola w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych 98

— uzasadniając wniosek o ukrajowienie dróg: Rożnów-Kossów-Żabie-Worochta, Kuty-Hraniawa-Jawornik-Żabie-Ilcze, oraz drogi Pistyń-Mykietyńce-Ispas 301

— jw. w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kossów-Pistyń 304

— jw. w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta . . 338

— jw. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron 609

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908 — do wniosku V. komisyi 663

— uzasadniając wniosek w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych . . . 708

Stronica

Przemawiał, podtrzymując i wnosząc o odesłanie do komisyi wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli . . 1010

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych — do wniosku 3. komisyi. 1071

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1133

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1480

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego na r. 1909 2133

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarsrwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych 2179

Interpelacye a) do c. k komisarza rządowego:

— 1. w sprawie dzikiego spławu drzewa na rzece Czeremoszu czarnym 376

— 2. w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Czeremoszu białego i czarnego w powiecie kosowskim 1012

— 3. w sprawie wyznaczenia rocznych jarmarków na następne dnia po niedzielach i świętach 1012

— 4. w sprawie budowy mostu na rzece Czeremoszu między Kutami a Wiżnicą 1690

— 5. w sprawie urzędowania naczelnika gminy Stefana Maksymowicza w Reczyczanach powiat Gródek jagiel. . . . 2172

b) do Wydziału krajowego:

— w sprawie nieprzestrzegania praw ruskiego języka w szpitalu kosowskim 1978

Wniosek o ukrajowienie drogi Rożnów-Kosów-Worochta-Kuty-Hraniawa-Jawornik-Żabie-Ilcze, oraz drogi Pistyń-Mykietyńce-Ispas Aleg. 145. . . . . 248, 301

— w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kosów-Pistyń. Aleg. 147. . . . . 248, 304

— w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta. Al. 164. 314, 338

— w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 kor. Al. 228. 376, 609

— w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych. Aleg. 261. . . . . 418, 708

— w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim 807

— w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Jasienowem i Krasnoiłą 1012

— w sprawie regulacyi rzeki Rybnicy i Pistańki 1012

149. **Trzecieski Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie. . . . 57, 86

Stronica

Wybrany do komisyi administracyjnej, składa mandat . . 123, 327
— „ „ sanitarnej 123
— „ „ budżetowej 178

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rubr. VII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 1790

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30 kwietnia 1908 — do wniosku 6 komisyi 588

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 1104

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości . . . 1312

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. VII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 1795

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z poz. 13. Rub. VII. wyd. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 na opłatę procentów od pożyczki z przeznaczonych 1,500.000 K. na fundacyę Cesarską jubileuszową na założenie kraj. osady poprawczej dla nieletnich . . . 1799

150. **Tyszkiewicz Janusz**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kolbuszowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 74, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ górniczej 123
— „ „ przemysłowej 123
Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru trzech członków komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu 124

151. **Urbański Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Powołany tymczasowo, następnie wybrany sekretarzem Izby . . 2, 178
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 57, 86
Wybrany do komisyi drogowej 123
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości 124
— „ „ budżetowej 178
— „ „ reformy wyborczej 178

Sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłużeniu ustawy z dnia 23-go grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Aleg. 283 843

— komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1 listopada 1907 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi. Aleg. 284. . . . . 844—869

— komisyi budżetowej z Rub. XV. budżetu kraj. na 1908 i 1909 Opłaty konsumcyjne 1972

Stronica

Przemawiał do formalnego traktowania: 99, 311, 360, 361, 362, 363, 391 431, 507, 514, 515, 516, 518, 520, 521, 523, 541, 564, 591, 592, 633, 643 645, 646, 672, 692, 694, 695, 696, 701, 702, 703, 704, 737, 743, 756 764, 766, 785, 792, 803, 823, 842, 894, 897, 898, 908, 916, 947, 948, 950 951, 952, 971, 972, 973, 974, 975, 1020, 1032, 1033, 1048, 1049, 1050, 1072 1074, 1077, 1078, 1083, 1092, 1182, 1188, 1218, 1260, 1269, 1285, 1294 1300, 1301, 1302, 1303, 1312, 1362, 1363, 1364, 1432, 1433, 1434, 1469 1470, 1483, 1491, 1497, 1498, 1512, 1518, 1543, 1544 1547, 1553, 1578 1600, 1601, 1605, 1615, 1690, 1704 1793, 1925, 1944, 1985, 1986, 1987 1990, 1997, 2004, 2017, 2018, 2068, 2069, 2098, 2102, 2103, 2114, 2120 2126, 2127, 2128, 2133, 2138, 2144, 2166, 2178, 2182, 2188, 2193, 2201 2202, 2217, 2234, 2235, 2242, 2246, 2254, 2276, 2289, 2306

popierając petycyę Ls. 1229 gmin o budowę kolei lokalnej z Rymanowa do Brzozowa a to: Humniska (obsz. dw.) Wzdów (Zw. gm.) Grabownica, (obsz. dw.) Ilaczów, (Zw. gm.) Izdebki, (Zw. gm.) Wzdów, (obsz. dw.) Jasienica, (Zw. gm.) Jasienica, (obsz. dw.) Humniska (Zw. gm.) Przycietnica, (Zw. gm.) Brzozów, (obsz. dw.) Wola jasienicka, (Zw. gm.) i Turzepole (Zw. gm.) . . . 324

— jako sprawozdawca komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi 868

następnie w rozprawie szczegółowej do:

rezolucyi p. Korola 890
rezolucyi p. Dolińskiego 893
rezolucyi p. T. Starucha 894

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem kom. adm. z projektem ustawy łowieckiej do §. 55. z poprawką 1270

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1908 1909 Działem I. na drogi 1804

— w rozprawie szczegółowej nad poz. 8 a) i b) Rub. VIII. budżetu kraj. na r. 1909 Działu I. na zasiłki na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych 1810

152. **Vivien de Chateaubrun Jan,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 59, 86
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 123
— „ „ kolejowej — zast. przewodn. . . . 123, 160

Sprawozdawca kom. gospodarstwa kraj. w przedmiocie sprawozd. Wydz. kraj. o krajowej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za lata 1906/7 i 1907/8 — al. 197 391

— komisyi kolejowej o wniosku p. Rittla w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załośce z Tarnopolem — Al. 282 . . . 842

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. budżetowej z przedłożenia Wydz. kraj. i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1482

153. **Wałęga Leon,** dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup tarnowski obrządku rzymsko-katolickiego.

Stronica

154. **Wasung Jan,** lustrator Kółek rolniczych, poseł z gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.

Powołany tymczasowo, następnie wybrany sekretarzem Izby . . 2, 178

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 80, 86

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajow. — sekretarzem . 123, 160

— „ „ solnej — przewodniczącym . . . 123, 161

— „ „ szkolnej 123

Sprawozdawca kom. gospodarstwa kraj. o wniosku p. Kędziora dotyczącym wykształcenia instruktorów rolnictwa — al. 420 . . 1989

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich 296

— j. w. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym 709

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych . 756

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. bankowej o działaności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi — do wniosku III komisyi 839

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospodarstwa krajow. w przedmiocie ustanowienia fachowych państwowych inspektorów piwnic winnych — z rezolucyą 950

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozd. Wydz. kraj. o melioracyach i wniosku p. Kędziora — do wniosku VI. komisyi 962

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie spraw górniczych — z rezolucyą 980

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. dla reform agrarnych o sprawozd. Wydz. kraj. dotyczącem włości rentowych — z rezolucyą 1055

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. sanitarnej o sprawozdaniu Deptu V-go Wydziału kraj. za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 — do rezolucyi własnej 1169

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi szkolnej o wniosku p. Kędziora i tow. w przedmiocie zmiany art. 4. ust. z 24. kwietnia 1894 dz. ust. kr. Nr. 49 o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych — z poprawką . 1548

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydz. kraj., tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu 1554

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Sprawy zdrowotne 1667

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Działem I. i II. Akademia Umiej., Rada szk. kr., publiczne szkoły ludowe — z wnioskiem formalnym 1705

następnie z rezolucyami 1714

— w rozprawie nad rezolucyą p Adama w sprawie rozpatrzenia niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego 1757

— w rozprawie nad rezolucyą własną w sprawie interpretacyi §. 16 ust. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, odnośnie do dodatków na mieszkanie 1758

następnie cofając tę rezolucyę 1758

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad poz. 40 i 41 wyd. Rub. X Działu B) budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 subwencye dla Tow. gospodarskiego we Lwowie i Tow. rolniczego w Krakowie . . 1919

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozd. kom. szkolnej o sprawozd. c. k. Rady szk. kraj. o stanie wychowania publicznego w roku szk. 1906/7 (Budowa szkół) 2246

Interpelacya do c. komisarza rządowego w sprawie kwaterowego dla nauczycielek szkół ludowych 1012

Wniosek w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich — al. 143 . . . . . 205, 296

— w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym — al. 262 . . . . . 418, 709

— własny i pp. Andrzeja ks. Lubomirskiego, i Żardeckiego w sprawie otwarcia przystanku osobowego w Strażowie (pow. Łańcut) . 1357

155. **Weiser Henryk**, właściciel dóbr i fabryki, poseł z gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 84, 86

Wybrany do komisyi petycyjnej — sekretarzem . . . 123, 160

— „ „ przemysłowej 123

Przemawiał uzasadniając wniosek o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnemi 390

Wniosek o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnemi. A. 195. . . . . 248, 390

156. **Wereszczyński Józef**, dr. praw, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 55, 86

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. Al. 166. 351

— 2. w przedmiocie zezwolenia gminie Korczyna (powiat Krosno) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 352

— 3. w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej. Al. 193 389

— 4. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niego gminy administracyjnej. Al. 194. 389

— 5. w przedmiocie zezwolenia gminie Mikołajów na pobór opłaty gminnej od psów 433

— 6. o petycyi gminy m. Tarnowa w sprawie urządzenia miejskiego wodociągu. Al. 200. 434

— 7. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka Al. 202. 487

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 8. w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 579

— 9. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Ryglice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 582

— 10. w przedmiocie zezwolenia gminie Grzymałów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 584

— 11. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności w Tłumaczu, tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy. Al. 241. 629

— 12. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 kor. na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. Al. 242 629

— 13. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 629

— 14. w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie na pobór opłat gminnych od napojów podwyższonych spirytusowych, piwa i miodu 631

— 15 w przedmiocie zezwolenia gminie Brzesko na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa . . 686

— 16. w przedmiocie zezwolenia gminie Lisko na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 688

— 17. w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa na pobór opłat spirytusowych i piwa 735

— 18. w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie bytu, oraz petycyj wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia. Al. 277 822

— 19. w przedmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy miasta Sanoka — Al. 278 822

— 20. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej — Al. 279 822

— 21. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Łańcuta na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku wiśniaku i poziomczaku — Al. 280 823

— 22. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Czortkowa na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 824

— 23. w przedmiocie zezwolenia gminie Limanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku 826

— 24. w przedmiocie zezwolenia gminie Uście solne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, i miodu . . 828

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 25. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.4000 koron na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce. Aleg. 285 884

— 26. w przedmiocie petycyi gminy m. Lwowa o zmianę §. 21 ustawy budowniczej dla miasta Lwowa z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31. Aleg. 286 884

— 27. o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1906 i 1907. Aleg. 287. 884

— 28. w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 884

— 29. w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych 887

— 30. w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 1017

— 31. w przedmiocie petycyi gminy m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu — Al. 363 . . 1065

— 32. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie pożyczki na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej — Al. 371 1124

— 33. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stol. m. Lwowa. Al. 373 1178

— 34. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich 1178

— 35. w przedmiocie udzielenia gminie miasta Buczacza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Al. 374. 1180

— 36. w przedmiocie udzielenia gminie miasta Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Al. 375. 1182

Przemawiał jako sprawozdawca Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych 1187

— dziękując Izbie za wyrazy uznania 1327

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa — do art. VII. 2095

157. **Winniczuk Łazarz**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 80, 86

Wybrany do komisyi petecyjnej 123

Przemawiał uzasadniając wniosek o rozdanie surowicy solnej między włościan powiatu stanisławowskiego 275

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie udzielenia zapomogi ludności gm. Wołczyniec dotkniętej klęskami elementarnemi . . 365
— j. w. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej . . 615
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych — z poprawką 673
— uzasadniając wniosek o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim 716
— popierając petycyę L. s. 2499 Filii ruskiego Towarzystwa pedagogiczego w Stanisławowie o aprowadzenie kursu przygotowawczego przy tamt. gimnazyum ruskiem 819
— j. w. L. s. 2771. „Towarzystwa Szkilna Pomicz“ w Stanisławowie o zapomogę 1122
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1486
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i własnym w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek — z poprawkami 1604
— w rozprawie szczegółowej nad poz. 23. wyd. Działu III. Rub. V. budżetu kraj na r. 1909 zawierającą ryczałt na zasiłki dla burs 1769

Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie szkód wyrządzonych mieszkańcom gminy Opryszowce przez rzekę Bystrzycę nadwórniańską . . . 725
— 2. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w Pasiecznej 870
— 3. w sprawie otwarcia posterunku żandarmeryi w Tyśmieniczanach 2075
b) do Wydziału krajowego:
— 1. w sprawie emerytur nauczycieli i katechetów szkół ludowych na przedmieściach Stanisławowa 1178
— 2. w sprawie nieprzyznania odpowiedniej emerytury drożnikowi Janowi Tepinodze z Jezupola 2075

Wniosek o rozdanie surowicy solnej między włościan powiatu stanisławowskiego — Al. 137 . . . . . 205, 275
— w sprawie zapomogi dla ludności gminy Wołczyniec dotkniętej klęskami elementarnemi — Al. 178 . . . . . 325, 365
— w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej — Al. 238 418, 615
— o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim — Al. 267 . . . . 474, 716
— o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi — Al. 345 1009
— o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim — Al. 349 . . . . . 769, 1010
— o zapomogę dla gminy Czukałówka, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg 807
— w sprawie zmiany ustawy wodnej 870
— w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej 870

Stronica

Wniosek w sprawie zapomogi dla gminy Masakowce powiatu kałuskiego na odbudowanie drogi gminnej II. kl. 1288

158. **Witos Wincenty**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.

Wybrany do komisyi reform agrarnych 123
— „ „ reformy wyborczej 178
— członkiem kraj. komisyi dla włości rentowych . . . 1701

Sprawozdawca kom. dla reform agrarnych o sprawozd. Wydziału kraj. dotyczącem włości rentowych — al. 362 . . . 1050—1072

Przemawiał popierając petycyę l. s. 493 Komitetu budowy szkoły gospodyń wiejskich w Szynwałdzie o zasiłek 164

— uzasadniając wniosek o ustalenie cen soli kuchennej i dostarczanie jej w dobrej jakości 275

— w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich przynależnych do Galicyi 929

— jako sprawozdawca kom. dla reform agrarnych o sprawozd. Wydziału kraj. dotyczącem włości rentowych 1068

następnie w rozprawie szczegółowej do:
wniosku 2 komisyi 1070
wniosku 3 „ 1071
rezolucyi p. Wasunga 1072

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej — do:

§. 43 — z poprawką — dwukrotnie 1249
§. 45 — z poprawką 1253
§. 46 1255
§. 54 — z poprawką 1267

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członka Wydz. kraj. z kuryi gmin wiejskich 1310

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. budżetowej o budżecie kraj. na r. 1908 i 1909 — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 1448

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. budżetowej z przedłożenia Wydz. kraj. i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908 1484

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. administr. o wniosku p. Styły i tow. tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek — z poprawką 1603
następnie cofając ją 1616

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VIII budżetu kraj. na rok 1908 i 1909 Na drogi 1802

— w rozprawie ogólnej nad Rub. X budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Rolnictwo 1849

— w rozprawie ogólnej nad Rub. XII budżetu kraj. na rok 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła 1947

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospodarstwa krajow. o sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego 2109

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi gospodarstwa kraj.

Stronica

o sprawozd. Wydziału kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła 2119

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41 i 87. kraj ustawy wodnej 2144

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zamykania szynków w dniu wyborów do Rad gminnych 418

— 2. w sprawie zniesienia rewizorów bydła 684

— 4. w sprawie zwrotu skradzionych pieniędzy przez posłańca pocztowego Stanisława Kanię w Czarny 1777

Wniosek o ustalenie ceu soli kuchennej i dostarczenie jej w dobrej jakości — al. 138 . . . . . 205, 275

— w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi — al 297 . . 474, 929

— w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego 807

159. **Wodzicki Antoni,** J. Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55, 86

Wybrany do komisyi administracyjnej 123

— „ „ reformy wyborczej, II. zastępcą przewodniczącego 178, 200

— „ „ gminnej 178

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa 2086

160. **Wrześniowski Tadeusz,** sekretarz Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu sanockiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej — sekretarzem . . 123, 160

— „ „ petycyjnej — sekretarzem . . 123, 160

— „ „ prawniczej 123

Sprawozdawca komisyi prawniczej w sprawie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci. Al. 290 . . . . . 898—915

— komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. Al. 449. 2217

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członka komisyi reform agrarnych i dwunastu rewidentów 273

— uzasadniając wniosek o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich 594

— jako sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w spra-

Stronica

wie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci 913

Przemawiał w sprawie formalnej 1447

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych 2226

następnie w rozprawie szczczegółowej do:

§. 3. 2228
§. 6. 2229
§. 12. 2231
§. 14. 2231
§. 22. 2233

Wniosek o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich. Al. 217. . . . . 376, 594

— o utworzenie starostwa w Rymanowie 569

161. **Zamoyski Franciszek,** hrabia, przedsiębiorca naftowy, poseł z gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 71, 86

Wybrany do komisyi górniczej — sekretarzem 123, 160
— „ „ przemysłowej 123
— „ „ solnej — sekretarzem 123, 161

Sprawozdawca komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprzedmiocie spraw górniczych — Al. 325. . . 975—992

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerhawki 597

— j. w. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego 611

— jako sprawozdania komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych 981
następnie w rozprawie szczegółowej — pięciokrotnie . 985, 988 989 990, 992

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego — z rezolucyą . . 1503

— w rozprawie ogólnej nad sprawdzeniem komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem 1992

Interpelacya w sprawie reklamacyi powołanych do wojska synów jedynaków 1518

Wniosek własny i p. Sozańskiego o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerchawki — Al. 218 . . . . . 376, 597

— w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego. Al. 231. . . . . 376, 611

162. **Żardecki Bolesław**, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu Łańcuckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 76, 86

Stronica

Wybrany do komisyi bankowej 123
— „ „ przemysłowej I. zastępcą przewodniczącego 123, 160
— „ „ budżetowej II-gim zastępcą „ 178, 200

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Działu F) Rub. X. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 wydatki na organizacyę Spółek kredytowych wśród ludności rolniczej 1933

— komisyi budżetowej z Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i rękodzieła Dział a) – e) Szkoły przemysłowe uzupełniające, zawodowe, warstaty naukowe, kursy majsterskie i zakłady subwencyonowane, szkoły państwowe subwencyonowane ze skarbu krajowego 1940

— komisyi budżetowej z Rub. XVI. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Wydatki Rozmaite 1973

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku 367

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XII. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Przemysł i Rękodzieła Dział a—e) Szkoły przemysłowe uzupełniające, szkoły zawodowe, warstaty naukowe, kursa majsterskie, zakłady subwencyonowane i szkoły państwowe subwencyonowane ze skarbu krajowego 1947

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XVI. budżetu kraj. na r. 1908 i 1909 Wydatki rozmaite 1946

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego — z rezolucyami 2107
następnie w rozprawie szczegółowej 2113

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— w sprawie zabranych gruntów pod regulacyę Sanu w gminie Sarzyna 1358

Wniosek w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku. Al. 180 326, 367

— własny i pp. A. Lubomirskiego i Wasunga w sprawie otwarcia przystanku osobowego w Strażowie 1357

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

I. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 15. września 1908.

TREŚĆ.

Zagajenie posiedzenia.

Powołanie sekretarzy tymczasowych

Mowa Marszałka.

Mowa Namiestnika.

Nekrologi pp. św. p Juliana Dunajewskiego, Andrzeja hr Potockiego i Godzimira Małachowskiego.

Oświadczenie p. Dra Włodzimierza Dudykiewicza imieniem posłów ruskiego klubu.

Wniosek p. Dzieduszyckiego na zamknięcie posiedzenia na znak żałoby po śp. Andrzeju hr. Potockim.

Oświadczenie p. Dr. Eugeniusza Oleśnickiego imieniem posłów Klubu rusko ukraińskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 37. przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. c. k. Namiestnik Michał **Bobrzyński** i c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze tymczasowi: Mieczysław hr. **Badeni**, Stanisław Henryk **Urbański**, Jan **Wasung**, Iwan **Kiweluk**.

Obecnych posłów 143.

JE. c. k. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński**.

Najwyższem postanowieniem z 28. kwietnia b. r.

(*posłowie powstają*)

raczył Najjaśniejszy Pan zamianować JE. hr. Stanisława **Badeniego** Marszałkiem krajowym w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, najwyższem zaś postanowieniem z 8. września b. r. raczył Najjaśniejszy Pan

zamianować JE. Najprzewielebniejszego arcybiskupa obrządku gr. kat. i metropolitę ks. Andrzeja hr. **Szeptyckiego** zastępcą marszałka krajowego w tem samem królestwie. Zapraszam przeto JE. p. Marszałka, ażeby zechciał złożyć w moje ręce przyrzeczenie jako poseł sejmowy, a następnie objąć przewodnictwo w tej Wysokiej Izbie.

(*czyta*)

„Jako poseł na Sejm Królestwa Galicyi i Lodemeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przyrzekam niniejszem w miejsce przysięgi Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości wierność, posłuszeństwo, przestrzeganie ustaw i sumienne wykonywanie swoich obowiązków".

JE. Marszałek Stanisław hr. **Badeni**: Przyrzekam.

(*JE. Marszałek krajowy zajmuje krzesło przewodniczącego posłowie zajmują miejsca*).

Najwyższem postanowieniem z 21. sierpnia b. r. raczył Najjaśniejszy Pan zwołać galicyjski Sejm na dzień dzisiejszy. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów obecną, przeto otwieram posiedzenie pierwszej sesyi IX. peryodu Sejmu.

Na tymczasowych sekretarzy zapraszam pp. Mieczysława Urbańskiego, Stanisława Henryka hr. Badeniego, Jana Wasunga i Iwana Kiweluka i proszę, by ci panowie zajęli miejsca sekretarzy.

(*Sekretarze zajmują miejsca.*)

Wysoki Sejmie!

Łaską Najjaśniejszego Pana zamianowany po raz trzeci Marszałkiem krajowym, mam zaszczyt Panów jaknajserdeczniej powitać i proszę, byście mi Panowie w spełnianiu moich obowiązków udzielili tak potrzebnego mi poparcia i nie odmawiali zaufania.

Nie potrzebuję zapewniać, że zrobię wszystko, co odemnie zależy, by powagę i stanowisko Sejmu utrzymać, a tak całemu Sejmowi, jak i każdemu z Posłów wykonywanie praw i spełnianie obowiązków umożliwić i ułatwić.

Polityczne stanowisko Sejmu na podstawie historycznej oparte utrzymać i wzmacniać kraj kulturalnie, etycznie i ekonomicznie podnosić i rozwijać, rozumieć i odczuwać rzeczywiste potrzeby najszerszych warstw społecznych, dążyć do tego, by wszyscy bez żadnego wyjątku mieszkańcy tego kraju szukali i znaleźli w Sejmie obronę swych praw, rzecznika uprawnionych interesów, a w miarę sił zaspokojenie swych potrzeb i życzeń, stworzenie warunków, któreby każdemu umożliwiły pielęgnowanie swej narodowości i dążenie do jej rozwoju — oto myśli przewodnie, które nas wszystkich łączą w chwili, gdy rozpoczynamy nową sesyę sejmową.

Łudzić się nie można i nie trzeba, że w wyborze dróg i środków, które do tego celu wiodą, są między nami wielkie różnice, które jednak maleć mogą i powinny, jeżeli mieć będziemy zawsze na oku całość celów, do których dążymy i uznawać będziemy nawzajem dobrą wiarę i szczerość zamiarów.

Warunki, wśród których Sejm rozpoczyna swą pracę, nie są pomyślne. — Z jednej strony zostajemy jeszcze zawsze pod wrażeniem (*posłowie wstają*) wstrętnej i potwornej zbrodni, spełnionej na jednym z tych, którzy byli nam nadrożsi i najpotrzebniejsi — i nie możemy zapomnieć, że ta zbrodnia nie była przez wszystkich jednomiernie potępioną i napiętnowaną.

(*Brawa*).

Dlatego też dziś pierwszym zadatkiem choć częściowej naprawy stosunków być powinno, byśmy wszyscy bez żadnego wyjątku złączyli się zgodnie i jednomyślnie nietylko w potępieniu zbrodniczego a wstrętnego czynu, ale wszyscy razem wspólnie i szczerze szukali środków, by piętnować, uniemożebnić te hasła nienawiści i sztuczne rozbudzanie namiętności, które wiodą do zbrodni i zguby kraju.

(*Brawa*).

(**Głosy**. Prawda — prawda).

Obrona praw narodowych, walka o nie choćby jak najostrzejsza na drodze legalnej, jest uznanem prawem narodu, oraz jednostki; ale granicą w tej walce musi być prawda, etyka, sprawiedliwość i dobro całego kraju.

(*Posłowie zajmują miejsca*).

Pragnę gorąco, by obrady tego Sejmu stworzyły na razie choćby tylko podstawę i fundament do przywrócenia między oboma narodami takich stosunków, w którychby porozumienie stało się możliwe.

Czynnikami, które to porozumienie ułatwić powinny, pozostaną zawsze i niezmiennie: wspólność religii. z którą oba narody są nierozerwalnie złączone, konieczność dziejowa, byśmy sie wspólnemi siłami przyczyniali do potęgi państwa, w którem jedynie znajdujemy warunki i możność rozwoju naszych narodowości i nakoniec ta wielka prawda, stwierdzona przykładami licznymi, że w jednym i tym samym kraju rozwijać się mogą obie narodowości bez szkody dla siebie i dla całości, a przeciwnie ciągła walka wyczerpuje siły i pozbawia odporności.

(*Brawa*).

Z druhoji storony stoimo suprotyw ekonomicznoho neszczastia znacznoi czasty kraju, kotra musyt osłabyty jeho syłu, energiju i pidpryjemczywist w praci. Wsiaki cyfry i daty, kotri Prawytelstwo zibrało i ti, kotri Wydił krajewyj Wysokomu Sojmowy predkładaje, ne mohut buty ani stysłi ani dokładni, odnak wystarczajut aż nadto, szczoby stwerdyty w czasty kraju wełyke neszczastie a w inszij znaczni szkody.

Z inicyatywy Prawytelstwa, szczo z pryznaniem należyt pidnesty i dostarczenymy derżawoju sredstwamy rozpoczato akcyju ratunkowu, kotroji podrobyci ne do mene należat.

Wydił krajewyj wyczerpaw ciłkowyto sredstwa, kotri pozistały z uchwałenoho w mynuwszim roci Wysokym Sojmom kredytu, a teper predkładaje wnesenia, kotri peredowsim majut umożływyty prywernenie do dawnoho stanu znyszczenych elementarnymy nesztastiamy komunikacyj.

Ne peresudżajuczy uchwał Wysokoho Sojmu dumaju, szczo sredstwa, kotri kraj pryznaczyt na ciły zapomohowoji akcyi ne moht buty obylni, bo pochodiat w znacznij czasty własne wid tych, kotri elementarnymy neszczestiamy zistały nawiszczeni.

Jest obowiązkiem całego społeczeństwa czuwać nad tem, by środki, które przez kraj i państwo dostarczone zostaną, użyte były wyłącznie na rzecz tych okolic i jednostek, które w rzeczywistości klęską dotknięte zostały.

Używanie funduszów zapomogowych tam, gdzie jest może pewne zmniejszenie renty ale niema klęski, lub też wykonywanie z tych fundus ów choćby po żytecznych robót publicznych w tych częściach kraju, gdzie klęski nie było, lub gdzie ludność zarobku nie potrzebuje, jest krzywdą tych, którzy bez pomocy publicznej obejść się nie mogą i których byt ekonomiczny jest zagrożony.

W naszem życiu publicznem stwierdzić należy fakt pomyślny, który nie powinien pozostać bez wpływu na tok spraw sejmowych.

W parlamencie wiedeńskim miłość, dobro i interes kraju sprowadziły wszystkie stronnictwa na gruncie narodowym stojące, do jednego szeregu.

(*Brawa*)

choć żadne z nich przez to od swych zasad nie odstąpiło i swych myśli przewodnich nie porzuciło.

(*Brawa*)

Fakt ten przyjął kraj cały z radością, bo nam dodaje siły na zewnątrz i wewnątrz.

Mam nadzieję, że obrady Sejmu, stronnictwa złączone w Wiedniu, przy wspólnej pracy bardziej jeszcze zespolą na pożytek i dla dobra kraju, co stanie się z pewnością jeżeli unikać będziemy z dobrą wolą i dobrą wiarą tego, co dzieli i wspólną dodatnią pracę utrudnia.

(*Brawa*)

Zdaje mi się, że w tej mierze powinien Sejm być przykładem i drogowskazem dla kraju tak, by ustała w zupełności pojawiająca się jeszcze tu i ówdzie w różnych stronnictwach w ich wzajemnym do siebie stosunku, a zatruwająca życie publiczne taktyka oskarzeń i nieuzasadnionych podejrzeń, nie zawsze szczerych oskarzeń i podawania w wątpliwość dobrej woli i czystości zamiarów bez względu na to, skąd i przeciw komu ta szkodliwa taktyka wychodzi.

(*Brawa*)

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Wydział krajowy przedkłada budżety na rok bieżący i na rok przyszły.

Wydatki w budżecie na rok 1909 wynoszą 52 milionów koron, a gdy wszelkie dochody funduszu krajowego wraz z dodatkami do podatków, obliczonymi wedle stopy w ostatnim roku uchwalonej, wynoszą 41 milionów, pozostaje niedobór 11 milionów, dla pokrycia którego nie ma innej drogi, jak zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki.

Piąta zatem część preliminowanych wydatków zwyczajnych musi być pokryta krótkoterminową pożyczką. Jest to fakt smutny i znamienny dla stanu finansów krajowych i który zechce Wysoka Izba mieć przed oczyma podczas swych obrad i uchwał.

Jeżeli zaciągniemy pożyczkę krótkoterminową 11 milionów w funduszu propinacyjnym, będziemy temu funduszowi winni już 24 milionów, t. j. właśnie tyle, ile się od tego funduszu z końcem okresu propinacyjnego spodziewać możemy.

Rok 1910 (co już dziś zaznaczam) będzie rokiem krytycznym, bo nie będziemy już mogli zaciągnąć krótkoterminowej pożyczki w funduszu propinacyjnym a ustawa o opłatach na piwo nie wejdzie jeszcze w życie.

Biorąc nawet w rachubę uchwalenie przedłożenia rządowego o podwyższeniu podatku od wódki z udziałem dla kraju wyższym, niż to projekt rządowy przewiduje, biorąc dalej w rachubę od r. 1911 dochód z opłat od piwa, stwierdzić można z całą ścisłością już dzisiaj, że dochodami tymi nowymi pokryjemy w roku 1911 wydatki funduszu krajowego tylko w takim razie, jeżeli wzrost wydatków corocznie będzie ściśle normalnym i nie wyższym niż 2 miliony koron rocznie.

Przedstawiając te suche a wymowne cyfry Wysokiej Izbie, nie mam zamiaru wpływać na jej uchwały w tym kierunku, by istotne potrzeby kraju nie miały być zaspakajane, sądzę tylko, że przy każdym nowym a znaczniejszym wydatku, obok jego użyteczności powinna być brana w rachubę finansowa możność kraju.

Obowiązek i prawo wskazywania Wysokiej Izbie w każdym wypadku granic finansowej możności kraju i ostrzegania przed wydatkami, wychodzącymi poza te granice, jest niewątpliwie prawem i obowiązkiem Wydziału krajowego. Ale zwracam uwagę Wys. Sejmu, że Wydział krajowy w Sejmie nie jest samoistnym czynnikiem konstytucyjnym, tak jak nim jest rząd wobec Izby posłów, lecz jest emanacyą Sejmu, jego organem i wykonawcą jego woli.

Wydział krajowy przeto tylko w takim razie obowiązek ten spełnić może skutecznie, jeżeli nabędzie przekonania, że spełniając go, stosuje się do woli Wysokiego Sejmu i jeżeli uchwały tak Komisyj, jak i Wysokiego Sejmu stwierdzą, że Wysoki Sejm w Wydziale krajowym rzeczywistego szafarza skarbu krajowego mieć chce i za takiego go uznaje.

Mając przed oczyma program prac sejmowych na całe obecnie zaczynające się sześciolecie, wysuwają się przedewszystkiem dwie sprawy pierwszorzędnego znaczenia.

Pierwsza, która już zajmowała Sejm w ostatniej sesyi, to reforma wyborcza do Sejmu. (*Brawa.*) Nie mam żadnego powodu do zmiany stanowiska, jakie w tej sprawie zająłem, zagajając ostatnią sesyę sejmową i nie wątpię, że bardzo znaczna większość tej Izby zechce w myśl wypowiadanych przez wszystkie stronnictwa zdań, przyznać prawo wyborcze wszystkim tym, którzy go dotychczas nie posiadali (*Brawa.*) — pamiętając równocześnie, by przez tę reformę nie wykluczać od udziału w Sejmie tych czynników, którym obecne prawo wyborcze wybitny udział w składzie Sejmu zapewniało.

Pomimo trudności, które się już w czasie ostatniej sesyi sejmowej wyłoniły, sądzę, że spełnienie tego zadania jest możliwe przy dobrej woli, wyrozumiałości, unikając przywiązywania zbytniej wagi do utartych haseł i formułek. Leży z pewnością w interesie całego kraju i Sejmu, by najszersze warstwy wzięły udział w pracy tego Sejmu, a tem samem dzieliły odpowiedzialność za tok spraw krajowych.

Jest także koniecznem, by Sejm przystąpił do dzieła reformy w pokoju i w chwili odpowiedniej, by ponownie brakiem czasu nie został zaskoczony.

Bez kompromisu i porozumienia między wszystkiemi stronnictwami przeprowadzenie reformy wyborczej uważam za niemożliwe — o tem już dziś pamiętać należy. Konieczną jest także szczerość już w pierwszej chwili, gdy sprawa reformy wyborczej z którejkolwiek strony wprowadzoną zostanie do obrad Wysokiego Sejmu; stawianie bardzo daleko idących żądań z zamiarem przeprowadzenia choćby tylko ich małej części, stosowanie przeto do kwestyi politycznych zasad przetargu handlowego, spotka się wprawdzie z wielką wyrozumiałością w samym Sejmie, zyska nawet w pierwszej chwili uznanie szerokich kół, ale później nietylko wywoła utrudnienie przeprowadzenia reformy, ale wywoła niesmak i niezadowolenie w kraju, bo budzi oczekiwania i nadzieje, o których z góry wiedzieć możemy, że urzeczywistnić się nie dadzą.

Drugą sprawą, która będzie z pewnością przedmiotem obrad i uchwał Wysokiej Izby, jest sprawa reformy gminnej. Kiedy przed laty 13 po raz pierwszy z tego miejsca przemawiałem, wypowiedziałem zdanie, że tylko taka reforma gminna jest możliwą, która złączy w najniższem ciele administracyjnem, a więc w gminie, wszystkich mieszkańców tego kraju. Dodałem jednak, że dla takiej reformy gminnej musi być grunt w kraju przygotowany przez uchwalenie ustaw specyalnych, na tej samej myśli opartych.

Dziś, Panowie, to się już stało i uznać trzeba, że grunt w kraju jest dostatecznie przygotowany i że do tego trudnego dzieła przystąpić należy. (*Brawa.*)

Celem reformy musi być silna gmina, obejmująca wszystkich jej mieszkańców tak, aby ta gmina stała się istotnie podstawą samorządu kraju, miała warunki uczciwej, zapobiegliwej, dbałej o dobro ogółu administracyi publicznej.

Punktem wyjścia reformy musi być zniesienie obszarów dworskich jako organów administracyi publicznej.

(*Huczne brawa i oklaski.*)

Wiecie Panowie, że taka reforma ustawy gminnej jest połączona z ciężką ofiarą tych, którzy dziś już walczą w najtrudniejszych warunkach dla utrzymania ziemi ojczystej; wiem, że takich ofiar z lekkiem sercem domagać się nie wolno — ale wiem także, że jeżeli w dobrze zrozumianym interesie własnym ponosimy nieraz daleko cięższe ofiary na rzecz państwa i kraju, to tam, gdzie chodzi o pierwszorzędny interes społeczny i narodowy, tam, gdzie chodzi o przyszłość kraju, gdzie chodzi o podwaliny samorządu, tam wahać się nie możemy.

(*Brawa*)

Przypomnieć dziś trzeba, że kiedy w r. 1866 Sejm uchwalił obecną ustawę gminną, wybitni politycy z obozu konserwatywnego, złączenia obszaru dworskiego z gminą domagali się, a ci, którzy obecnej ustawy bronili, powoływali się głównie na niechęć ludu połączenia się w gminie z dworem, wyrażali jednak równocześnie życzenie, by ta niechęć kiedyś ustała, a wtedy będzie pora do odpowiedniej reformy.

Dziś, Panowie, ta chwila nadeszła, a naszą rzeczą, to dane przyrzeczenie spełnić.

(*Brawa i oklaski.*)

Sądzę, że nie możemy przyjąć odpowiedzialności, gdyby nas kiedyś mógł spotkać zarzut, żeśmy z właściwej chwili skorzystać nie umieli i gdyby do naszych lub naszych następców uszu doleciało złowrogie w naszych dziejach słowo: „zapóźno!“

Jeżeli Wysoka Izba potrzebę takiej reformy gminnej uzna, będzie rzeczą Wydziału krajowego odpowiedni projekt reformy przygotować na zasadach sprawiedliwości i słuszności z możliwem unikaniem zbytniego obciążenia tych, którzy dziś do składu gminy nie należą.

Ubolewać trzeba, że uchwalona w roku zeszłym ustawa łowiecka nie została przedłożoną do Najwyższej Sankcyi.

Dotąd Wydział krajowy nie otrzymał jeszcze wiadomości, jakich zmian domaga się c. k. Rząd, by ustawę do Najwyższej Sankcyi przedłożyć, wiadomem mi jest, że już w najbliższych dniach otrzymamy w tej mierze autentyczną informacyę, a wtedy Wydział krajowy bezzwłocznie projekt ustawy Wysokiemu Sejmowi przedłoży, tak, aby jeszcze w tej sesyi uchwalony być mógł

Sądzę, że odpowiem życzeniu Izby, jeżeli w jej imieniu powitam najserdeczniej obecnego Namiestnika JE. Dra Bobrzyńskiego

(*Brawa*)

i dam wyraz zaufaniu, z jakiem kraj przyjął objęcie przez niego trudnego i ciężkiego stanowiska.

(*Huczne brawa i oklaski*)

Pragniemy mu spełnienie tego zadania przez poparcie i zaufanie Sejmu i kraju ułatwić, a nawzajem liczymy na jego pomoc i życzliwe współdziałanie w naszych pracach, czego najlepszą rękojmią jest dotychczasowa jego działalność w Sejmie i kraju.

(*Brawa i oklaski.*)

Corocznie obrady Sejmu rozpoczynamy zwróceniem myśli i serc naszych do osoby Najjaśniejszego Pana.

(*Posłowie powstają*)

Dziś serca nasze jeszcze żywiej biją, bo w tym roku święto rodzinne dla ludów tej monarchii, jubileusz 60-letnich rządów Cesarza i Króla naszego.

Dziś bardziej, niż kiedykolwiek pamiętamy, że On to dzięki swej mądrości i sercu uczynił Austryę potężną, bo ją oparł na głębokiem i świadomem przy-

wiązaniu ludów i dobro i interes państwa stawiał ponad swoją osobę i najsroższe własne cierpienia; przywrócił prawa narodowe usunął dawne zapory, otworzył drogę konstytucyjnej wolności, strzegąc równego wymiaru dla jednostek i równego podziału swobód dla narodów.

Dziś otoczony czcią całego świata cywilizowanego i miłością wszystkich swych ludów.

My korzystamy z Jego łask i dobrodziejstw, niespożytych darów równouprawnienia, ze swobód narodowych, z Jego ojcowskiej troskliwości i dobroci.

A dziś łączymy się ze wszystkimi innymi ludami w gorącem życzeniu, by po tylu znojach, trudach i nieszczęściach, dalsze lata przyniosły Mu pogodę i ukojenie.

Jako akt wdzięczności dla osoby Najjaśniejszego Pana złożyliśmy nasze myśli i uczucia w wyrazach: Przy Tobie stoimy i stać chcemy, Najjaśniejszy Panie!

Tego uroczystego przyrzeczenia dochowamy zawsze wiernie, w chwilach radości i w chwilach smutku.

My nigdy nie zapomniemy, że kiedy się wszyscy od nas odwrócili, On jeden obdarzył nas Swą opieką i Swem sercem, On jeden nas zrozumieć chciał i rozumiał.

(*Brawo.*)

Niech więc tych uczuć wyrazem będzie okrzyk, który za nami powtórzy kraj cały — Najmiłościwszy Cesarz i król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

(*Izba powtarza trzykrotnie okrzyk „Niech żyje“ Mnohaja lita“*).

Głos ma JE. p. Namiestnik.

J. E. P. **Namiestnik**. Wysoki Sejmie!

Mianowany łaską Najjaśniejszego Pana Namiestnikiem Galicyi objąłem urząd z silnem postanowieniem utrzymania w kraju publicznego spokoju, poszanowania ustaw i powagi władzy. Wdzięczny jestem społeczeństwu, które zrozumiawszy i odczuwszy grozę położenia, wywołanego tragicznym zgonem mego nieodżałowanego poprzednika, połączyło się ze mną w tem postanowieniu utrzymania spokoju, zawiesiło nawet walki stronnicze i ułatwiło mi niezmiernie zadanie. Nie potrzebowałem się uciekać do ostrzejszych środków. Gdzie groziło zakłócenie porządku, wystarczało wysłanie urzędnika Namiestnictwa, wysłuchanie skarg, perswazya i zarządzenie. Kilka nieprzewidzianych wypadków czynnego oporu władzy, jakkolwiek nad nimi boleję, miało charakter tak lokalny i sporadyczny, że z ogólnem usposobieniem umysłów nie było w związku i jakkolwiek głośnem odbiło się echem, nie zdołało na nie szkodliwie oddziałać. W każdym z tych przypadków zarządziłem zaraz ścisłe dochodzenie administracyjne przez wyższego urzędnika Namiestnictwa, nietylko dla stwierdzenia samego zajścia, nietylko dla zbadania, czy organa władzy publicznej nie ponoszą w niem jakiej winy, lecz także dla zbadania i możliwego usunięcia przyczyn, które je wywołały. Rozprawy sądowe, które niebawem nastąpią, każde z tych zajść ostatecznie wyjaśnią.

Zdecydowany utrzymać porządek publiczny, nie mogę jednak każdego gorętszego, namiętniejszego objawu życia publicznego w naszem społeczeństwie, każdego zgromadzenia pod gołem niebem, każdego pochodu lub ćwiczenia, urządzanych choćby przez radykalne stronnictwo lub stowarzyszenie, byle w granicach ustaw, brać za zagrożenie tego porządku i przeciw niemu aparat władzy mobilizować. Jeżeli są objawy złe, jeżeli życiu publicznemu szkodzą, to społeczeństwo samo zbudzić się przeciw nim powinno. Niech z jego łona powstają, niech tworzą się i organizują stronnictwa przeciwne i z tem co uważają za złe, wystąpią do walki. Niech korzystają z tej swobody działania, która w państwie konstytucyjnem i im także, nietylko prądom radykalnym, dostała się w udziale. Władza publiczna, którąby to całe zadanie brała na siebie, osłabiałaby przez to najlepsze, najzdrowsze żywioły w społeczeństwie, odbierałaby im tę siłę, tę ufność w siebie i tę wprawę w życiu publicznem, bez których żaden kierunek nie ma przyszłości.

(*Brawa*)

Władza biorąca na siebie te społeczne zadania, oddająca się na usługi choćby najlepszych, politycznie najwięcej dojrzałych i wytrawnych stronnictw, nie miałaby nadto powagi i siły wówczas, gdy obowiązek nakazuje jej wkroczyć, gdy walka polityczna czy społeczna granice prawa zaczyna przekraczać, a tę powagę i siłę ja dla mego rządu i dla podległych mi władz i ich organów w całej pełni pragnę zachować

Im większe mamy swobody obywatelskie, im dalej odemnie jest myśl ich ograniczania, tem więcej dbać muszę o to,

tem więcej dbać powinno samo społeczeństwo, aby każdy organ władzy publicznej, spełniający swoje ciężkie zadanie, znalazł w niem posłuch. Możliwym nadużyciom władza przełożona nie pobłaża z pewnością, ale środkiem przeciw nim jest tylko skarga, nie zaś opór lub samowola, która do represyi zmusza.

Zachowując jednak środki represyjne na wypadek koniecznej potrzeby, zdaję sobie zupełnie sprawę, że do utrzymania publicznego spokoju inny środek skuteczniej prowadzi. Jest nim dobra administracya, administracya bezstronna naprawdę i sprawiedliwa, która życzenia ludności wyprzedza, potrzeby jej zaspokaja, rany goi a temsamem usuwa materyał skarg agitatorom i agitacyi. Temu zadaniu pragnę wszystkie siły moje poświęcić.

(*Brawa*).

Idzie tu najpierw o stworzenie aparatu administracyjnego, który w kraju naszym ilościowo, a po części i jakościowo nie odpowiada wielkim, wzmożonym niezmiernie zadaniom nowoczesnej, dzisiejszej administracyi. Obejmując urząd, uzyskałem zapewnienie, że Rząd centralny w tym kierunku nie poskąpi mi pomocy i środków. Przedewszystkiem podjąć musiałem to, co w granicach ustaw przeprowadzić można. W Namiestnictwie przeprowadziłem nowe ugrupowanie biur według natury spraw na cztery oddziały: gminny, techniczno-sanitarny, kościelno-fundacyjny i gospodarczy, na czele każdego takiego oddziału postawiłem jednego z wiceprezydentów lub radców Dworu, który nietylko jak dotychczas w zastępstwie Namiestnika będzie aprobował referaty, lecz będzie także kierował urzędnikami i sprawami, należącemi do jego oddziału w całym kraju. Dla bliższego i lepszego nadzoru nad starostwami zaprojektowałem utworzenie siedmiu inspektoratów po największych miastach. Mam nadzieję, że rozkładając w ten sposób odpowiedzialność za prawidłowy tok administracyi na większą liczbę dzielnych i doświadczonych urzędników, wciągając ich do kierownictwa i tworząc im zakres samodzielnego działania, dźwignę jednolitość i sprężystość naszej administracyi. Czasy i stosunki, w których Namiestnik sam mógł wszystkiemi sprawami i wszystkimi urzędnikami osobiście kierować, minęły. Uznając zarazem, że starostowie w obecnych tak rozległych powiatach nie mają bezpośredniej z ludnością styczności, podjąłem akcyę powiększenia liczby starostw w szerszem niż dotychczas tempie, a prace nad tworzeniem nowych starostw w pełnym są toku.

W miarę jak aparat administracyjny będzie się ulepszał, łatwiej też będzie usuwać z niego formalizm i biurokratyzm, natchnąć go tą inicyatywą w podejmowaniu i załatwianiu spraw, której mu jeszcze brakuje. Próby podjęte przezemnie w tym kierunku przekonały mnie, że na dobrą wolę i najlepszą chęć urzędników mogę liczyć. Nie będę tu opisywał spraw, o których w ciągu dalszej pracy wysokiego Sejmu znajdzie się sposobność do szczegółowej dyskusyi, a dyskusya ta wyjaśni nietylko to, co przedsięwzięto, ale także niezmierne przeszkody i trudności, z któremi władza w każdej takiej sprawie ma do walczenia. Główne kierunki tej akcyi niech mi będzie jednak wolno zaznaczyć.

Podjąłem przedewszyskiem akcyę ku dostarczaniu drzewa z lasów państwowych bezpośrednio ludności powiatów bezleśnych. Tegoroczny zapas drzewa wystarczy dla ośmiu do dziewięciu powiatów, później się sprzedarz rozszerzy. Usunięcie pośredników i uzyskanie refakcyj kolejowych pozwoli drzewo sprzedawać tanio bez ujmy dla rentowności lasów. Już w październiku b. r. sprzedaż się rozpocznie.

Podjąłem akcyę energiczniejszego tępienia chorób epidemicznych, które naszej kulturze i naszej administracyi dotychczas niekorzystne dają świadectwo. Robi się w tym kierunku wiele, ale musi się robić wszystko, przedewszystkiem dla zwalczania tyfusu plamistego a obecnie płonicy. Na wyproszenie gościa, który do naszego kraju zaczyna już zaglądać, cholery, musimy być przygotowani; zarządzenia w tym kierunku konieczne przeprowadzają się z wielkim pośpiechem i kosztem.

Zwróciłem uwagę na sprawę zanieczyszczania wód odpadkami z rafineryi nafty i na szkody wyrządzane przez dziki spław drzew ludności nadbrzeżnej i słusznym skargom w obu tych kierunkach postaram się stanowczo zapobiedz.

Podjąłem akcyę ratunkową wobec klęsk elementarnych, ktore w tym roku nasz kraj nawiedziły. Zaczęło się od klęski posuchy wiosennej w powiatach południowo-wschodnich, następnie w miesiącu lipcu wiele gmin zniszczonych zo-

stało powodzią i gradem, wreszcie w ciągu miesiąca sierpnia całe powiaty, mianowicie zachodnie nawiedzone zostały ulewnymi, długotrwałymi deszczami, wskutek których zboże na pniu porosło, a w znacznej części zgniło. Dlatego akcya ratunkowa, podjęta zrazu na mniejszą skalę, musiała się stopniowo rozszerzać. Na co zrazu mogły wystarczyć krocie, na to w końcu sierpnia okazało się, że potrzeba milionów, a i te miliony, ratując tych, których egzystencya gospodarcza jest zagrożoną, szkody nie powetują. Prowadzę akcyę ratunkową jawnie, zdając publicznie w dziennikach sprawę z każdego jej kroku. Nie będę więc powtarzał, co zdziałano i co na jesień i na najbliższą wiosnę przedsięwzięto. Wszelkiemi wyjaśnieniami mogę służyć, gdy Wys. sejm sprawę tę weźmie pod rozwagę, a nie wątpię, ze swej strony znacznymi kredytami do niej się przyczyni. Jestem przygotowany na krytykę, gotów przyjąć każdą życzliwą radę i wskazówkę i poprzeć każdy praktyczny wniosek.

(*Brawa*)

Neszczastie jest tak welykie, szczo wsiaki syły Prawytelstwa, kraju i ciłoj suspilnosty dołżni sia złuczyty w cili jeho poborjuwania. Zdajuczy sobi z toho sprawu, zaprosywjem wsi toti czynnyky, kotriby mohły dopomohczy do diła i utworywjem Komitet ratunkowyj naczalnyj, do kotroho wijszły pobicz predstawyteliw Prawytelstwa, takoż reprezentanty Wydiłu krajewoho i hołownych Towarystw rilnyczych polskych i ruskych. Szczo do zakupowania zerna na zasiwy, wyruczyły nas z wsiakoju hotowosteju otdił handlowyj Towarystwa rilnyczoho hospodarskoho u Lwowi, a takoż syndykat Towarystwa rilnyczoho w Krakowi, szczo muszu z ciłym wdiacznym uznaniem pidnesty. W kożdim napriami postupowawjem tut. zhidno z uchwałamy Komitetu; praciuwałyśmo w najlipszoj harmonji i shodi. Takoż o skilko znaju diłajut komitety powitowi a taja shidna pracia w takim welykim neszczastiu, napowniaje mene nadijeju, szczo tut' u nas mnohi pola, na kotrych w cili dwyżenia dobra ciłoj suspilnosty mohut i dołżni sut jeszcze bilsze zbłyżytyś do sebe oba narody i wsiaki ich storonnyctwa.

Ne moja se ricz uperedżaty w tim naprjami możływi wypadky i dyktowaty prawyła usposobłeniom; skilko odnak pokażut sia usłowia, kotriby mohły powesty do zhody oboch narodiw — bude moim obowiazkom z totych usłowij korystaty i po zmozi do toj zhody dopomoczy.

Nakołyb w tim napriami powełoś szczonebud' zrobyty, to buwby najkrasszyj dar, jakyj mohłybyśmy złożyty naszomu najmyłostywijsze nam panujuczomu Monarsi.

Pragnąłbym osobiście, aby w każdej ważniejszej akcyi rządowej znaleźć formę i zapewnić sobie współdziałanie reprezentantów społeczeństwa. Tem większą wagę przywiązuję do harmonii pomiędzy władzami rządowemi a samorządnemi i mam pewność, że ją z niewątpliwą pomocą JE. Pana Marszałka niezachwianą utrzymam. Tem większą wagę przywiązuję wreszcie do współdziałania Rządu i Sejmu na polu ustawodastwa i administracyi. Poczuwam się też do obowiązku, aby JE. Panu Marszałkowi złożyć najszczersze podziękowanie za słowa zaufania, które do mnie w imieniu Sejmu przed chwilą wystosować raczył. Widzę w nich dziś zachętę do pracy, która mi życzliwość wysokiego Sejmu pozwoli utrzymać i na zaufanie naprawdę zasłużyć.

Idąc za wolą wysokiego Sejmu, objawioną przy uchwaleniu kredytu dziesięciomilionowego na budowę szkół ludowych, Rada szkolna krajowa uchwaliła wstrzymać na jakiś czas przekształcenie szkół jednoklasowych na więcejklasowe, a wszystkie siły i środki obrócić na to, aby szkoła ludowa powstała w tych wszystkich gminach, które jej dotychczas nie mają i do żadnego związku szkolnego nie należą.

W ten sposób w krótkim stosunkowo czasie znikać powinno zjawisko gminy bez szkoły, które krajowi naszemu przynosi ujmę i wyzyskiwane jest przeciw niemu, przeciw jego kulturze i administracyi.

Idąc tak samo za wolą wysokiego Sejmu, objawioną jeszcze przed czterma laty, usunąłem błędną nieraz praktykę przy budowlach wodnych i zarządziłem przeprowadzenie dochodzenia prawnowodnego obowiązkowo przed rozpoczęciem jakiejkolwiek roboty na wodach publicznych.

W sprawie regulacyi rzek uważam za rzecz konieczną, ażeby wspólnie z wysokim Sejmem zbadać sumiennie wszystkie skargi, jakie się przeciw niej podnoszą, zbadać zarazem przeszkody, jakie jej stają w drodze i zastanowić się nad pytaniem, czy ona może być przedsięwziętą inaczej, czy może być przyspieszoną.

W dwu ważnych sprawach ustawodawczych dołożyłem wszelkich starań, aby wysoki Sejm otrzymał zaraz na początku określenie stanowiska, jakie Rząd wobec nich zajmuje, a tem samem, aby je mógł załatwić z pewnością sankcyi. Deklaracye takie Rządu w sprawie czterech paragrafów ustawy wodnej, na których zmianie wysokiemu Sejmowi i ludności zależało od wielu lat, znajdują się już w rękach Wydziału krajowego. Podobna deklaracya nadejdzie w tych dniach z Ministerstwa w sprawie ustawy łowieckiej, gdy uzyskanie Najwyższej sankcyi dla uchwalonego przez ostatni Sejm projektu, zawiodło.

Z podobną gotowością pragnę współdziałać z ramienia Rządu we wszystkich innych pracach ustawodawczych wysokiego Sejmu, gdy tylko będę miał wskazówkę lub gdy zdołam wyrozumieć, na co wysoki Sejm w nowym swoim składzie się decyduje, lub co w razie przedłożeń rządowych gotów jest akceptować.

Stanowisko Rządu wobec najważniejszej kwestyi, reformy wyborczej sejmowej, znacie Panowie dokładnie, bo określone zostało przez Rząd centralny kilkakrotnie. W tych granicach może wysoki Sejm liczyć na wszelką z mej strony pomoc, aby znaleźć sposób i formę urzeczywistnienia celu przez Sejm wytkniętego, zapewnienia udziału w Sejmie ogółowi obywateli.

Sprawa reformy gminnej wejdzie niewątpliwie na porządek dzienny Sejmu. Jeżeli objawy nie mylą, nastąpiło w tej kwestyi pewne zbliżenie pojęć, a przedewszystkiem zbudziło się poczucie konieczności jej rozwiązania.

Jako długoletni poseł znałem ją we wszystkich jej fazach, jako Namiestnik poznałem ją już w ciągu krótkiego urzędowania z nowej, najprzykrzejszej strony. Prawdziwą raną naszej organizacyi gminnej jest sposób przeprowadzania wyborów. Na paragrafy ustawy, odnoszące się do tej sprawy, rzuciło się pieniactwo, korzystając z tego, że są one zbyt ogólnikowe, niejasne lub stosunkom naszym nieodpowiednie. Stąd walka namiętna i nieprzerwana o ważność wyborów w każdej niemal gminie wiejskiej, a nieraz i miejskiej; stąd nieustanne protesty, reknrsy, unieważnienia, ponowne wybory i znowu protesty i rekursy aż do Trybunału administracyjnego, tłumne deputacye do Namiestnika; stąd urzędowanie rad gminnych i zwierzchności gminnych przez lata poza ustawową kadencyą i roznamiętnienie ludności najszkodliwsze. Gdyby też gruntowna reforma ustawy gminnej miała nie od razu nastąpić, uważałbym za rzecz nader pożądaną, aby nie czekając na nią, zmienić tymczasem kilka paragrafów odnoszących się do wyborów gminnych i do rozwiązania rad gminnych i normalne na tem polu zapewnić stosunki.

Niech nikt z Szanownych Panów w słowach tych moich nie dopatruje się obawy lub niechęci w podjęciu reformy gminnej na szerszą skalę i wogóle reform ustawodawczych. Zanadto często w tej wysokiej Izbie występowałem jako wnioskodawca lub referent projektów ustaw, abym mógł być posądzony o zmianę zdania w tym kierunku lub temperamentu. Ale długoletnie doświadczenie nauczyło mnie właśnie, że stronnictwa mogą i muszą stawiać sobie dalekie i śmiałe cele dążenia, a postęp rzeczywisty może być tylko stopniowy, ale ustawodawstwo powinno się liczyć z rzeczywistością i nie wybiegać poza granice, podyktowane kulturą i siłami kraju. Zbyt wiele mamy już ustaw, których przy najlepszej woli Rządu przeprowadzić trudno. O ile wiedzieć i przewidzieć mogę organizacyę wewnętrzną wysokiego Sejmu, ustawy przechodzić na nim będą tylko drogą kompromisu i porozumienia pomiędzy stronnictwami. Ułatwiać to porozumienie na polu narodowem, kulturalnem i ekonomicznem, jest moim obowiązkiem, podyktowanym nietylko urzędem, jaki piastuję, lecz także mojem poczuciem obywatelskim.

Urząd namiestnikowski przyjąłem wśród najcięższych warunków z poczucia patryotycznego obowiązku, a do spełnienia jego wielkich i trudnych zadań nie braknie mi pracy, zapału i wytrwałości, póki będę miał przekonanie, że mogę pracować z pożytkiem dla Państwa i kraju.

(*Liczne brawa i oklaski*)

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie komisarza rządowego w osobie p. wiceprezydenta namiestnictwa, Włodzimierza hr. Łosia.

Marszałek. Z końcem ubiegłego roku zmarł długoletni poseł sejmowy ś. p. Julian Dunajewski.

Czem był Dunajewski dla państwa, to historya zapisze i przyszłości przekaże; dziś tylko raz jeszcze przypomnieć pragnę, żeśmy w nim stracili najznakomit-

szego polskiego męża stanu spółczesnego, jednego z najświetniejszych przedstawicieli i najszczęśliwszych wykonawców tej polityki realnej, która pozwoliła krajowi dźwigać się i rany swe goić; straciliśmy tego, który był naszą słuszną chlubą narodową, bo jego zasadom, zdolnościom i pracy zawdzięczamy uznanie i przybytek dobrej sławy narodowej; straciliśmy człowieka, którego sąd i zdanie było nietylko powagą, ale stanowiło moralny i polityczny kierunek.

Ten umysł trzeźwy i niezmiernie jasny sprawiał, że nikt bardziej jak on nie posiadał tych podstawowych warunków męża stanu, znajomości granic możliwości, trafnego ocenienia własnych sił i środków, którymi w danej chwili rozporządzać można.

Dunajewski był jednym z niewielu w naszym narodzie, którzy rządzić umieli, rozumieli rządu odpowiedzialność, a w poczuciu tej odpowiedzialności byli gotowi poświęcić własną osobę dla obrony zasad i prawdy. Mówca przedziwnie wykwintny, przekonywujący — walczył na trybunie i zwyciężał, ale nie obrażał.

W czasie, gdy był członkiem Rządu, wpływ jego sięgał na całą wewnętrzną politykę monarchii, a z tego wpływu korzystał, by zgodnie z interesem państwa walczyć w imię tych zasad, na których opartą była podstawowa polityka naszego kraju, t. j. uznania politycznych indywidualności królestw i krajów i oparcia o ich siłę potęgi państwa.

Ciała reprezentacyjne zwykły zdobić swe przybytki w kamieniu wykutemi postaciami tych, którzy byli dla nich ozdobą i dumą.

Niech w sercach naszych i w tradycyach tego Sejmu pozostanie głęboko wyryta śpiżowa postać Dunajewskiego; niech ona będzie nam drogowskazem w trudnych chwilach, niech będzie szkołą ludzi czynu i charakterów, a jeżeli dziś z dumą powtarzamy, że Dunajewski, przywracając równowagę budżetową w państwie, dał monarchii wolność ruchu i postanowień, pamiętajmy, byśmy w granicach naszego samorządu kiedyś zasłużyli na uznanie, żeśmy Dunajewskiego nietylko cenić, ale słuchać i naśladować umieli.

Drugie nazwisko, które niestety w tej chwili z tego miejsca wymienić trzeba, przejmuje nas wyjątkową boleścią, żalem i rzewnością — to ś. p. Andrzej Potocki.

Zgromadzonym w tej sali w dniu otwarcia Sejmu zdaje się, że go jeszcze wśród nas widzimy, czy to na tej ławie poselskiej, gdy z zapałem i talentem stawał w obronie potrzeb i interesów kraju, czy gdy jako Marszałek Sejmu w bolesnej dla nas chwili umiał czytać w sercach narodu i temu, czem te serca były przepełnione, dał świetny wyraz, idąc równocześnie za swem gorącem uczuciem i za rozumem politycznym, lub nakoniec, gdy jako namiestnik w dniu otwarcia Sejmu umiał w swe słowa wlać tyle serca i rozumu, dobroci i stanowczości, a przedewszystkiem bezgranicznego przywiązania do kraju

Czy mam raz jeszcze przypominać, że ten człowiek poświęcił dla kraju, dla służby publicznej wszystko i zapomniał o wszystkiem, a przedewszystkiem o sobie, a jedynem jego marzeniem, jedyną ambicyą było służyć krajowi, do jego dobra się przyczynić.

Pozostawił też piękny przykład. jak ci, którzy odziedziczyli po przodkach swietne tradycye służby publicznej, tym tradycyom wierni pozostać winni.

Uznanie, wdzięczność i znaczenie jego rosły z dniem każdym, a boleść po jego stracie powiększa powszechne uczucie, że w swem działaniu i w swej pracy jeszcze nie był ostatniego słowa powiedział i nadzieje, któreśmy wszyscy z jego osobą łączyli, byłyby się ziściły.

Nikt lepiej odemnie w ostatnich latach i miesiącach nie znał myśli, któremi się w sprawach publicznych kierował, nie znał lepiej celu, do którego dążył i dlatego jest moim obowiązkiem w tej chwili i z tego miejsca raz jeszcze stwierdzić, że Andrzej Potocki pragnął całą siłę swej woli, całem ciepłem swego szlachetnego serca, dobra i rozwoju obu narodów kraj ten zamieszkujących — i że nie było celu i myśli, do którejby urzeczywistnienia z większą siłą przekonania według najlepszej wiedzy dążył, jak zgodne współżycie Polaków i Rusinów na tej ziemi.

Te słowa moje potwierdzą kiedyś dzieje tego kraju i przechowają po wszystkie czasy tę piękną, szlachetną i czystą postać w aureoli męczeństwa.

My przechowamy jego pamięć nietylko w czci, ale w tej głębokiej miłości i wdzięczności, na którą swem życiem i pracą zasłużył.

Godzimir Małachowski, poseł miasta Lwowa i były prezydent stolicy kraju, brał żywy udział w naszem życiu publicznem na licznych polach; odznaczał się wzorowem spełnianiem obowiązków i niezwykle gorliwie pożyteczną a ofiarną pracą pozyskał też szacunek i uznanie w Sejmie i kraju.

Każdą pracę, którą się zajmował, umiał pogłębić i dokładnie opracować, stąd też praca jego była pożyteczna i wydatna, a żal po jego stracie szczery i ogólny.

(*Posłowie zajmują miejsca*).

Przed przejściem do porządku dziennego zarządali głosu pp. Dudykiewicz i JE. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Głos ma p. Dudykiewicz.

P. **Dudykiewicz**. Wysoka Pałato!

Predstawyteli russkaho naroda w Hałyczyni izbrannije w imia russkoj narodnoj ideji abjedynennoje soznanjem kulturnawo jedynstwa russkawo mira, wiernyje tradycjam russkawo predstawitielstwa w gałyckom Sojmie abrazawali „Russkij Kłub".

W saznanii jedinospasitielnosti russkoj narodnoj idiei dla kulturnawo razwitia i preuspodenja naszewo naroda, my wstupajem pot jeja znamieniem w siju Wys. Pałatu i zajawlajem, czto ona jest i astanietsa ischodnoju toczkoju dla naszej tut dijatielnosti.

Głuboko skorbim a tom, czto w śliedstwie krajnie niesprawedliwawo dotiepiereszniawo izbiratielnawo zakona i nie prekratiwszyje sia jeszczo pry wyborach złoupotreblienii dierżawnoj administracji imiejuszczych na cieli sawraszczenie zakonnawo predstawitielstwa russkawo naroda w Siejmie asłablienie jewo gołosa, russkij narod liszon w siej Wys. Pałatie takowo predstawitielstwa, ekoje atwieczałoby jewo cziślennoi silie i duszewnim spasobnostiam.

My ażidajem adnako, czto balszińtwo Siejma w jednom panimanii intieresow nie lisz kraja i dierżawy, no u swajewo sobstwiennawo polskawo naroda, sasdaśt nowij sprawiedliwij izbiratielnij zakon, katorij dapustiłby szyrokija narodnija masy k uczastju w zakonodatielnich trudach Siejma i w uprawlienju krajem i wadwaryłby połnoje rawnoprawje ruskawo naroda z polskim w kraje.

Lisz tagda budiet położeno asnawanie dla mirnawo sażitia aboich zasielajuszczich siej kraj narodow i dla ich kulturnawo sarewnawania.

Rasczytiwaja na sprawiedliwoje i bezpristrastnoje atnaszenie polskawo balszeństwa Siejma k narodnim stremlieniam i kulturnim patrebnostiam russkawo naroda w Galiczinie, my nadiejem sia najti w Siejmie usłowija dla sawmiesnoj drużnoj raboty dla polzy kraja i dierżawy, dla błaga russkawo i polskawo narodow i tiem samym dla wsiewo Sławiaństwa!

Marszałek. Głos ma JE. p. Wojciech Dzieduszycki.

P. Wojciech **Dzieduszycki**. Wysoka Izbo!

Dwukrotnie wspominał dostojny Marszałek o okropnej zbrodni, dokonanej na nieodżałowanym śp. Andrzeju Potockim i wyraził także przekonanie, że cała Izba nietylko żywi uczucie żalu po stracie tak znakomitego męża, ale także odczuwa oburzenie z powodu okropnego czynu, jaki na nim został dokonany.

Nie wątpię, że cała Izba odpowie na mój wniosek p. Marszałkowi, iż w tej chwili na znak żałoby po poległym w służbie kraju, śp. Andrzeju hr. Potockim, posiedzenie swe dzisiejsze zamknie.

Stawiam wobec tego wniosek o zamknięcie dzisiejszego posiedzenia.

(*Prawa*).

Marszałek. P. Wojciech Dzieduszycki postawił wniosek, by na znak żałoby po śp. Andrzeju hr. Potockim, dzisiejsze posiedzenie w tej chwili zamknąć.

Sądzę, że wniosku tego pod głosowanie poddawać nie potrzebuję i uważam, że cała Izba jest w przyjęciu tego wniosku zgodną.

Wobec tego posiedzenie natychmiast zamknę.

Ponieważ jednak jeszcze pierwej zgłosił się do głosu p. Oleśnicki celem złożenia imieniem posłów klubu ruskoukraińskiego deklaracyi, przeto udzielam mu głosu, poczem posiedzenie zamknę.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato!

Rozpoczynajucza sia w dny nynisznim sesja sojmowa jest dla ruskoho naroda, jak w zahali dla szyrokych mas ludnosty kraju i wsich demokratycznych werstw suspilnosty, nespodiwanym i z koždoho pohladu nepożadanym peredowże-

niem reprezentacji kurjalnoj, opertoji na anachronistycznych, nesprawydływych, z duchom czasu i potrebamy ludnosty w raziaczjij superecznosty ostajuczych osnowach.

Poślidna sesja sojmu, zibrana pid okłykom reformy wyborczoji, zaweła oprawdani ożydania naroda ruskoho i w zahali milioniw szyrokych mas ludnosty kraju, bażajuczych horjaczo toji refomy i połyszyła jeji w spadczyni semu Sojmowy, umożływiajuczy szcze raz perewedenie wyboriw sered wopijuczych, dosy nepraktykowanych nadużyt' i pokłykania do żytia reprezentacji w znacznijszij swojij czasty z wołeju wyborciw nezhidnoji i interesam ich protywnoji.

Suprotyw seho my, jako reprezentanty ruskoho naroda i seho zahalnoho sered neho stremłenia zajawlajemo, szczo wstupajemo w sej Sojm, uważajuczy jeho jako reprezentaciju perechodowu, pokłykanu do jak najskorszoho uchwałenia reformy wyborczoji, opertoji na osnowach zahalnoho hołosowania i z seho stanowyska ne zrikajemo sia prawa dochodżenia w tij Pałati naszych praw i zaspokojenia koneczných potreb narodnych, uważajuczy odnak, szczo w tym swoim składi sej Sojm ani do zaspokojenia tych potreb ani do sprawedływoho perewedenia jakych bud osnownych reform, ani w kincy do sotworenia usłowij i namy pożadanoho połahodżenia spraw miżnarodnych w kraju ne jest sposibnym — z wsiakoju syłoju tak w tij Pałati, jak i poza neju stremyty budemo peredowsim do perewedenia toji reformy, kotra umożływyłab' jak najskorsze ustupłenie sym Sojmom miścia nowomu Sojmowy sprawdi ludowomu, w kotrim wsi werstwy ludnosty i oba narody znajdut widpowidnu i sprawedływu reprezentaciju.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Marszałek. Na skutek wniosku p. Dzieduszyckiego, na który cała Izba się zgadza, zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro w środę 16. września 1908 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

(*Czyta.*)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. września 1906 do końca marca 1908.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu urzędników oddziału rachunkowego i o petycyi aplikantów Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia w etacie technicznym Wydziału krajowego posady inżyniera architekty i posady inżyniera mechanika.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia w etacie konceptowym urzędników Wydziału krajowego posady wicesekretarza dla spraw rolniczych z równoczesnem zwinięciem posady adjunkta.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zrównania płac adjunktów krajowych Archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie z płacami urzędników konceptowych Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przekazanych mu przez Wys. Sejm petycyach.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 39. ustawy gminnej z 13. marca 1889. dz. u. kr. Nr. 24. i §. 38. ustawy gminnej z 3. lipca 1896. dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenia do gminy Dąbrówka polska.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z przysiółka Gody, należącego do związku gminy Kamionki małe powiatu kołomyjskiego, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości dóbr tabularnych „Gody“ samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Gody.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Jagienka.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o wcieleniu gminy Podmajerz do gminy Stary Sącz.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

18. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

19. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia kańczucka“.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 318.400 K na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 K na budowę dróg i mostów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 K zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w m. Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rozwadów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Karola Szypuły w Rzeszowie w czasie od 22. lutego 1895 do 30. kwietnia 1905 w kwocie 2.933 K 60 h.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

25. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie prośby gminy Lubienie o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Pawła Dumy w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 414 K 20 h.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

26. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. względnie z 22. czerwca 1899 Nr. 81. Dz. u. kr. o wynagrodzeniu za

udzielanie nauki religii w szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

27. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

28. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

29. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na częściowe pokrycie kosztów budowy „Domu akademickiego“ we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

30. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1905.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

31. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1908.

Sprawozdawca poseł Jahl.

32. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1909.

Sprawozdawca poseł Jahl.

33. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1906.

Sprawozdawca poseł Jahl.

34. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszów krajowych za r. 1907.

Sprawozdawca poseł Jahl.

35. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych zbiorników publicznych na ropę w Popielach pod Borysławiem.

Sprawozdawca posel Jahl.

36. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Jahl.

37. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Jahl.

38. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Jahl.

39. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Jahl.

40. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

41. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych w Dublanach tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Pilat.

42. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za r. 1906/7 i 1907/8.

Sprawozdawca poseł Pilat.

43. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Miłocinie.

Sprawozdawca poseł Pilat.

44. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

45. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok szkolny 1906/7.

Sprawozdawca poseł Pilat.

46. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok szkolny 1906/7 i 1907/8.

Sprawozdawca poseł Pilat.

47. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym Zakła-

dzie sadowniczym w Zaleszczykach, o popieraniu sadownictwa w kraju i objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

48. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

49. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1906 i 1907.

Sprawozdawca poseł Pilat.

50. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Pilat.

51. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu.

Sprawozdawca poseł Pilat.

52. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Pilat.

53. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Pilat.

54. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o klęskach elementarnych w r. 1908.

Sprawozdawca poseł Pilat.

55. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o włościach rentowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

56. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Pilat.

57. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

58. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności pożyczek i innemi spółkami rolniczemi.

Sprawozdawca poseł Pilat.

59. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Pilat.

60. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

61. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

62. Piewsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany §. 87. krajowej ustawy wodnej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

63. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Pilat.

64. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

65. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przyznania daru z łaski Zofii Schultzowej, wdowie po dozorcy melioracyjnym.

Sprawozdawca poseł Pilat.

66. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Pilat.

67. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia krajowego drogowego funduszu pożyczkowego.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

68. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego,

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

69. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uregulowaniu poborów krajowych konduktorów drogowych.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

70. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia rocznej dotacyi na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 K na 900.000 K.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

71. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

72. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy, normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

73. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1907.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

74. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy zmieniającej organizacyę publicznego pośrednictwa pracy.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

75. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania Urzędów pośrednictwa pracy w roku 1909.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

76. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych, we Lwowie i Krakowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

77. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

78. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

79. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i w Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

80. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

81. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem projektu ustawy krajowej normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

82. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św Zofii we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

83. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

84. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

85. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

86. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków galicyjskich funduszów propinacyjnych za rok 1907 i o preliminarzach tychże funduszów na rok 1909.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Ochrymowicz.

87. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejowy wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Ochrymowicz.

88. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz

z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Ochrymowicz.

89. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa pow. Podhajce wraz obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Ochrymowicz.

90. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu Brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Ochrymowicz.

91. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

92. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

93. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1906/7.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

94. Pierwsze czytanie sprawozdani Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

95. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

96. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

97. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

98. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

99. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

100. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

101. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobrów r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

102. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

103. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

104. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

105. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych osiadłości byłego obwodu czortkowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

106. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

107. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

108. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

109. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

110. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

111. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

112. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

113. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego okręgu tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

114. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

115. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński

116. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

117. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

118. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

119. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

120. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

121. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

122. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

123. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brody.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

124. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

125. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

126. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

127. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

128. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

129. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

130. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

131. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

132. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Brzeżany-Złoczów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

133. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

134. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Podgórze-Wieliczka.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

135. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Sanok-Krosno.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

136. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

137. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

138. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

139. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

140. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bocheńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

141. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

142. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

143. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

144. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

145. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

146. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dobromilskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

147. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

148. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

149. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

150. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

151. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

152. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

153. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jarosławskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

154. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

155. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jaworowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

156. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

157. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kamioneckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

158. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

159. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

160. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

161. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

162. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu liskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

163. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

164. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu łańcuckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

165. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

166. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mościskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

167. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu myślenickiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

168. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu niskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

169. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowosądeckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

170. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

171. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

172. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu przemyskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

173. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rawskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

174. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

175. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

176. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

177. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

178. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

179. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

180. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

181. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

182. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

183. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

184. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

185. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu trembowelskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

186. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

187. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

188. Sprawozdanie Wydziału krajowrgo o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

189. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu zbaraskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

190. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

191. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na sejm krajowy z kuryi gmin wieskich powiatu żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

192. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

193. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła za Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żywieckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 45 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

2. posiedzenia, I. sesyi IX. perycdu

z dnia 16. września 1908.

TREŚĆ.

Urlopy posłów.

Spis petycyj.

Interpelacya p. Lea i tow. do c. k. Rządu w sprawie trwania sesyi sejmowej.

Wniosek p. Jahla imieniem Wydziału krajowego na wybór poszczególnych komisyj.

Wniosek p. Lea na wybór komisyi do reformy wyborczej

Uchwalenie obu wniosków.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. września 1906 do końca marca 1908.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król zamku na Wawelu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu urzędników oddziału rachunkowego i o petycyi aplikantów Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia w etacie technicznym Wydziału krajowego posady inżyniera architekty i posady inżyniera mechanika.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia w etacie konceptowym urzędników Wydziału krajowego posady wicesekretarza dla spraw rolniczych z równoczesnem zwinięciem posady adjunkta.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zrównania płac adjunktów krajowych Archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie z płacami urzędników konceptowych Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przekazanych mu przez Wys. Sejm petycyach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 39. ustawy gminnej z 13. marca 1889. dz. u kr. r. 24. i § 38. ustawy gminnej z 3. lipca 1866 dz. u. kr. r. 51

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przyłączenia do gminy Dąbrówka polska.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z przysiółka Gody, należącego po związku gminy Kamionki małe powiatu kołomyjskiego, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości dóbr tabularnych »Gody« samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Gody.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z roparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Jagienka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Krynica zdrój«.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą »Laszki murowane miasteczko« i »Laszki murowane wieś«.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o wcieleniu gminy Podmajerz do gminy Stary Sącz.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą »Medynia kańczudzka«.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 318.400 koron na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 koron na budowę dróg i mostów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 500.000 K. zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w m. Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rozwadów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Karola Szypuły w Rzeszowie w czasie od 22. lutego 1895 do 30. kwietnia 1905 w kwocie 2.933 K 60 h.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie prośby gminy Lubienie o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Pawła Dumy w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 414 K 20 h.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. względnie z 22. czerwca 1899 Nr 81. Dz. u. kr. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na częściowe pokrycie kosztów budowy »Domu Akademickiego« we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1905.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1908.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1909.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1906.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszów krajowych za r. 1907.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych zbiorników publicznych na ropę w Popielach pod Borysławiem.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru opłaty konsumcyjnej od piwa.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach rolniczych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych w Dublanach tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za r. 1906/7 i 1907/8.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence Jagielnicy, Kobiernikach i Miłocinie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodastwa lasowego we Lwowie za rok szkolny 1906/7.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok szkolny 1906/7 i 1907/8.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o popieraniu sadownictwa w kraju i objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1906 i 1907.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynnoćci odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o klęskach elementarnych w r. 1908.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o włościach rentowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu Banku krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany §. 87. krajowej ustawy wodnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przyznania daru z łask Zofii Schulcowej, wdowie do dozorcy melioracyjnym

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenerskich.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia krajowego drogowego funduszu pożyczkowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uregulowaniu poborów krajowych konduktorów drogowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia rocznej dotacyi na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 K na 900.000 K.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 K.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy, normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1907.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy zmieniającej organizacyę publicznego pośrednictwa pracy

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania Urzędów pośrednictwa pracy w roku 1909.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych, we Lwowie i Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania W działu krajowego w przedmiocie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem projektu ustawy krajowej normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału ktajowego w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galicyjskich funduszów propinacyjnych za rok 1907 i o preliminarzach tychże funduszów na rok 1909.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowago w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejowy wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa pow. Podhajce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu Brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okregu sądowego w Zborowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1906/7.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie

zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krejowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego okręgu tarnowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu lwowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brody. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rialej. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi. Uchwaleuie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręu wyborczego miast Brzeżany-Złoczów Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Podgórze-Wieliczka. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Sanok-Krosno. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowejw Brodach. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bocheńskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiej-

skich powiatu chrzanowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dobromilskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu drohobyckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawodanie Wydziału krajowego, o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu grybowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jarosławskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jaworowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kamioneckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu liskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu lwowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu łańcuckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejwiejskich powiatu mieleckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mościskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu niskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowosądeckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu podhajeckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rawskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich

powiatu rohatyńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tłumackiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu trembowelskiego Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żywieckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez zweryfikowanych posłów.

Wniosek nagły p. Zdzisława Tarnowskiego i tow. w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Cieleckiego i tow. w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych. Uzasadnieniene. Głosy pp. wnioskodawcy Bandrowskiego i Staplińskiego. Załatwienie wniosku

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych. Uzasadnienie Głosy pp. wnioskodawcy, Tymoteusza Starucha, i Sandulaka. Załatwienie wnioskn.

Wniosek nagły p. Korola i tow. w sprawie zapobieżenia skutkom klęsk elementarnych. Uzasadnienienie. Głosy pp. wnioskodawcy, Myroniuka, Tracza, Krysowatego, Senyka i Głąbińskiego. Załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Stapińskiego i tow. w sprawie wezwania Wydziału krajowego do przedłożenia projektu ustawy wprowadzającej powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Sejmu. Uzasadnienie nagłości przyczem głosy pp. wnioskodawcy, Lea, Korola, Oleśnickiego, Pinińskiego, ponownie wnioskodawcy, odrzucenie nagłości w imiennem głosowaniu.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordy-

nacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania.

Wniosek p. Korola i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania.

Wniosek p. Adama i tow. w sprawie zmiany §§. 19. i 37. statutu krajowego. (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu).

Wniosek p. Lewickiego i tow. w sprawie wykładowego języka w szkołach średnich.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia w Stryju gimnazyum im. Cesarza Franciszka Józefa I. z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie założenia w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek p. Starucha Tymoteusza i tow. w sprawie założenia w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie zmiany systemu dwutypowych szkół ludowych.

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Wniosek p. Tertila i tow. w sprawie ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym.

Wniosek p Skarbka i tow. w sprawie skrócenia okresu budowy przy regulacyi Strwiąża i Dniestru.

Wniosek p. Starucha Tymoteusza i tow w sprawie odszkodowania gmin za funkcye poruczonego zakresu działania.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy w pow. drohobyckim.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §§. 41. i 47. krajowej ustawy wodnej.

Wniosek p, Dumki i tow. w sprawie zaopatrzenia gmin w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie pomocy dla ludności w wypasie i hodowli bydła rogatego.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi ubezpieczenia bydła.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65, normującej sprawę szupaśnictwa.

Wniosek p. Sodomory i tow. w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych.

Wniosek p. Sandulaka i tow. w sprawie uwolnienia od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorzniętego w koniecznych wypadkach.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołostwie z 31. września. 1887 Nr. 37. Dz. u. kr.

Protest p. Korola przeciwko odczytaniu w języku polskim wniosków wniesionych w języku ruskim.

Porządek dzienny

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 24. przed południem).

Przewodniczący: JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. c. k. Namiestnik dr. Michał **Bobrzyński**. C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: pp. **Urbański** Mieczysław, **Wasung** Jan, **Badeni** Stanisław Henryk, **Kiweluk** Iwan.

Obecnych posłów 138.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół pierwszego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Urlopów udzieliłem następującym posłom:

Kazimierzowi Badeniemu, z powodu ciężkiej choroby w rodzinie na dni 8, Stanisławowi hr. Tarnowskiemu z powodu choroby na dni 8, p. Götzowi na dni 8, p. Stojałowskiemu na dni 5, Abrahamowiczowi na dni 2, nadto zażądali dłuższych urlopów pp. Baworowski z powodu ciężkiej słabości na całą sesyę sejmową.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania, Kto jest za udzieleniem tego

urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest udzielony.

P. Jan Szeptycki z powodu ciężkiej słabości prosi o urlop na czas nieograniczony.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest udzielony.

P. Czarkowski-Golejewski z powodu ciężkiej słabości prosi o urlop na 4 tygodnie.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest udzieloy.

J. E. P. Korytowski Witołd z powodu zajęć służbowych prosi o urlop do końca bieżącego miesiąca.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest udzielony.

Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Spis petycyi, wniesionych po dzień 16. września 1908:

1. Ls. 95. Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach pp. Merunowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.
2. L. s. 96. Aniela Monsen, Alina Góyska, Marya Cichocka i tow. w Bolechowie. p. p. Merunowicza o przyznanie kobietom prawa wyborczego — do komisyi administracyjnej.
3. L. s. 97. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Winnikach, p. p. Merunowicza o subwencyę na rok 1908 — do komisyi budżetowej.
4. L. s. 98. Towarzystwo „Pomoc Bratnia“ uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem, p. p. Merunowicza o zasiłek dla „Domu zdrowia“ — do komisyi budżetowej.
5. L. s. 99. Wydział Rady powiatowej lwowskiej, p. p. Merunowicza w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie Nowym — do komisyi prawniczej,
6. L. s. 100. Eleonora Habel b. nauczycielka robót ręcznych w Muszynie, pow. Nowy Sącz, p. p. Merunowicza o przyznanie emerytury lub daru z łaski — do komisyi budżetowej.
7. L. s. 101. Ludność okolicy Jaryczowa pow. Lwów, p. p. Merunowicza prosi o ustanowienie c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie Nowym — do komisyi prawniczej,
8. L. s. 102. Gmina wyznaniowa izraelicka w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o subwencyę na szpital żydowski — do komisyi budżetowej.
9. L. s. 103. Komitet Towarzystwa Opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.
10. L. s. 104. Józefa Cypcer-Piasecka, dyrektorka teatru i recyt. pol. we Lwowie, p. p. Pilata o stały dar roczny i subwencyę na założenie szkoły deklamacyi polskiej — do komisyi budżetowej.
11. L. s. 105. Paulina Hordyńska, wdowa po nauczycielu ludowym w Samborze. p. p. Sozańskiego o stałą pensyę dla jej dzieci — do komisyi budżetowej.
12. L. s. 106. Rada zawiadowcza Towarzystwa „Biblioteka słuchaczów prawa“ we Lwowie, p. p. St. Starzyńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.
13. L. s. 107. Zwierzchność gminna m. Bołszowiec, p. p. Onyszkiewicza o ustawowe zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — do komisyi administracyjnej.
14. L. s. 108. Gmina Brzegi, pp. Sozańskiego w sprawie regulacyi rzeki Strwiąża — do komisyi wodnej.
15. L. s. 109. Wydział powiatowy w Samborze, p. p. Sozańskiego, popiera petycyę m. Buczacza o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacyi powia-

towej — do komisyi administracyjnej.

16. L. s. 110. Wydział Towarzystwa polskiej Bursy ludowej w Samborze, p. p. Sozańskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

17. L. s. 111. Wydział powiatowy w Samborze, p. p. Sozańskiego w sprawie kosztów budowy mostu na rzece Strwiążu w Czaplu — do komisyi drogowej.

18. L. s. 112. Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ we Wiedniu, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

19. L. s. 113. Słudzy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o zabezpieczenie bytu na starość i podwyższenie płacy — do komisyi budżetowej.

20. L. s. 114. Szymon Oth, c. k. sekretarz skarbowy w Nowym Sączu, p. p. Głąbińskiego o uwolnienie go od ponoszenia kosztów leczenia jego żony w szpitalu św. Łazarza w Krakowie — do komisyi budżetowej.

21. L. s. 115. Komitet budowy kaplicy szkolnej w Nowym Sączu p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej,.

22. L. s. 116. Przypomnienie z urzędu, którem ekshibuje się petycye wniesione, p. p. Kędziora o zniesienie zobowiązań gmin do płacenia podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczycieli a ustanowienie datku tego na 6%, a to gminy: Woli wadowskiej, Wadowic dolnych, Wadowic górnych, Wampierzowa, Surowa, Dulczy małej, Tuszowa narodowego, Chrząstowa, Czermina, Trzciany, Brnia osuchowskiego, Kawęczyna, Woli mileckiej, Goleszowa, Dulczy wielkiej, Złotnik, Rzędzianowic, Sadkowej górnej, Glin wielkich, Pławy, Schoenengra, Górek, Borowy, Wojsławia, Podleszan, Jam, Izdebisk i Woli pławskiej, wszystkie powiatu mieleckiego — do komisyi szkolnej.

23. L. s. 117. Katarzyna Pogorzelska, wdowa po służącym Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o stały dar z łaski — do komisyi budżetowej.

24. L. s. 118. Irena Wieliczkowska w Dolinie, p. p. x. Andrzeja Szeptyckiego o stypendyum na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

25. L. s. 119. Zarząd lwowskiego liceum muzycznego, p. p. Urbańskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

26. L. s. 120. Marya Gerard Festenburgowa, wdowa po kontrolorze krajowego Zarządu sprzedaży soli we Lwowie, p. p. Jahla o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

27. L. s. 121. Zarząd Koła T. S. L. w Żółkwi, p. p. Głąbińskiego o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

28. L. s. 122. Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

29. L. s. 123. Marya Chmielowska, wdowa po c. k. zwyczajnym profesorze literatury polskiej we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o dożywotni dar z łaski — do komisyi budżetowej.

30. L. s. 124. Wydział „Koła muzycznego“ we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

31. L. s. 125. Stanisławowa hr. Wodzicka w Krakowie, p. p. Laskowskiego o subwencyę dla „Domu pracy“ na Kazimierzu w Krakowie — do komisyi budżetowej.

32. L. s. 126. Zarząd szkoły męskiej im. św. Józefa we Lwowie, p. p. ks. Bilczewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

33. L. s. 127. Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny we Lwowie, p. p. ks Bilczewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

34. L. s. 128. Zgromadzenie Sióstr Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie, p. p. ks. Bilczewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej,

35. L. s. 129. Siostra Marya Cherubina Jasińska w Krakowie, p. p. ks. Bilczewskiego o udzielenie jej w drodze łaski odprawy po 23 latach służby nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

36. L. s. 130. Michał Stetkiewicz, em. nauczyciel szkoły ludowej w Stanisławowie, pp. Pinińskiego o szósty dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

37. L. s. 131. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie, p. p. ks. Pelczara o subwencyę — do komisyi budżetowej.

38. L. s. 132. Wydział pow. w Zbarażu p. p. Krysowatego o zmianę §. 24. o Reprezentacyach powiatowych — do komisyi administracyjnej.

39. L. s. 133. Wydział powiatowy w Zbarażu, p. p. Krysowatego o zmianę ustawy o Radach powiatowych itd. — do komisyi administracyjnej.

40. L. s. 134. Reprezentacya miejska król. wolnego miasta Sokala, p. p. Wincentego Kraińskiego o przyjęcie kosztów utrzymania Jakóba i Anny Krauss recte Wurm na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

41. L. s. 135. Wydział powiatowy w Sokalu, p. p. Wincentego Kraińskiego o zmianę §. 24. ustawy o Reprezentacyach powiatowych — do komisyi administracyjnej.

42. L. s. 136. Reprezentacya miejska w Tartakowie mieście, p. p. Winc. Kraińskiego o przyznanie udziału z dochodu podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

43. L. s. 137. Reprezentacya miejska w Sokalu, p. p. Winc. Kraińskiego o przyznanie udziału z dochodu podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

44. L. s. 138. Jan Gofryk z Bełza, p. p. Winc. Kraińskiego o przyjęcie kosztów leczenia umysłowo chorej żony Michaliny na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

45. L. s. 139. Wydział Rady powiatowej we Lwowie, p. p. Merunowicza o podwyższenie subwencyi z 50% na 75% na drogi gminne — do komisyi drogowej.

46. L. s. 140. Ks. Jan Ciećkiewicz, Lwów, p. p. Jampolskiego o przyznanie w drodze łaski zaopatrzenia z funduszu krajowego dla małoletniego syna Aleksandra Ciećkiewicza sieroty po byłym nauczycielu kierowniku szkoły ludowej w Dzikowie starym — do komisyi szkolnej.

47. L. s. 141. Zwierzchność gminy Łowcza, p. p. Jampolskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

48. L. s. 142. Komitet wykonawczy Wiecu sekretarzy oraz urzędników kasowych i policyjnych objętych ustawą z r. 1896, p. p. Jampolskiego o unormowanie płac i stosunków służbowych — do komisyi administracyjnej.

49. L. s. 143. Zofia Pomastko, wdowa po nauczycielu ludowym w Ułazowie p. Cieszanów, p. p. Jampolskiego, prosi o dar z łaski — do komisyi szkolnej.

50. L. s. 144. Reprezentacya miejska w Lubaczowie, p. p. Jampolskiego o przyznanie gminie udziału z dochodu podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

51. L. s. 145. Jan Kuczericzka, stały nauczyciel szkoły ludowej w Hadkach, p. p. Michałowskiego o przyznanie mu pierwszego dodatku pięciolotniego w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

52. L. s. 146. Antoni Cichoń, uczeń konserwatoryum w Krakowie, p. p. Michałowskiego o stypendyum lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

53. L. s. 147. Mikołaj Finik, emerytowany nauczyciel szkoły ludowej, p. p. Michałowskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

54. L. s. 148. Stowarzyszenie katolickich robotników „Przyjaźń“ w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

55. L. s. 149. Wyższa służba krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, p. p. Loewensteina o podwyższenie płacy oraz stabilizacyę — do komisyi budżetowej.

56. L. s. 150. Koło T. S. L. im. Bernarda Goldmana we Lwowie, p. p. Loewensteina o subwencyę na rok 1908 — do komisyi budżetowej.

57. L. s. 151. Redakcya Reformy sądowej we Lwowie, p. p. Loewensteina o subwencyę na dalsze wydawnictwo — do komisyi budżetowej.

58. L. s. 152. „Jad Charuzim“ Towarz. wzajemnej pomocy rękodzielników żydowskich w Jarosławiu, p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

59. L. s. 153. Włodzimira Wanda 2-ga imion Kiszelkówna, sierota po kanceliście Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Ciuchcińskiego o przyznanie daru z łaski — do komisyi budżetowej.

60. L. s. 154. Zakład wychowania sierót izraelickich w Krakowie, p. p. Landaua o subwencyę — do komisyi budżetowej.

61. L. s. 155. Marya Kwiatkowska, wdowa po nauczycielu szkoły ludowej w Dębnikach — Kraków, p. p. Adama o pensyę wgowią — do komisyi szkolnej.

62. L. s. 156. Łucya Żulińska Lwów, p. p. Adama o stypendyum w celu kształcenia się w teoryi i historyi muzyki w wyższych szkołach za granicą — do komisyi budżetowej.

63. L. s. 157. Koło T. S. L. w Zatorze, p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

64. L. s. 158. Jan Węgrzyn Lwów, p. p. Adama o zapomogę lub podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

65. L. s. 159. Zakład opuszczonych dzieci F. Żurowskiej w Prądniku czerwonym, p. p. Jaworskiego o zapomogę na kształcenie sił nauczycielskich — do komisyi budżetowej.

66. L. s. 160. Zakład opuszczonych dzieci F. Żurowskiej w Prądniku czerwonym, p. p. Jaworskiego o udzielenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

67. L. s. 161. Zarząd główny Synagogi w Złoczowie, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

68. L. s. 162. Właściciele will i letnicy miejscowości klimatycznej Jaremcza Mikuliczyna, Tatarowa, Worochty i Woronienki, p. p. Schätzla o rekonstrukcyę drogi z Tatarowa do Worochty — do komisyi drogowej.

69. L. s. 163. Goldberg Róża, Brzeżany p. p. Schätzla o stypedyum na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

70. L. s. 164. Wydział powiatowy w Grybowie, p. p. Pilata o podwyższenie subwencyi na budowę drogi do Krynicy — do komisyi drogowej.

71. L. s. 165. Wydział powiatowy w Brzeżanach p. p. Schätzla o założenie fabryki cementu we wschodniej części kraju — do komisyi przemysłowej.

72. L. s. 166. Wydział powiatowy w Brzeżanach, p. p. Schätzla o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

73. L. s. 167. Ks. Antoni Podgórski, proboszcz obrządku łacińskiego i fundator zakładu dla matołków w Iwoniczu, p. p. Trzecieskiego o subwencyę — do komisyi sanitarnej i budżetowej.

74. L. s. 168. Rada powiatowa w Lisku p. p. Trzecieskiego o zmianę ustawy o Radach powiatowych z 12. sierpnia 1866 — do komisyi administracyjnej.

75. L. s. 169. Wydział powiatowy w Grybowie, p. p. Pilata o subwencyę na cele drogowe — do komisyi drogowej.

76. L. s. 170. Filia pożarna lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Romanowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

77. L. s. 171. Felicya Żurowska, p. p. Jaworskiego o subwencyę dla zakładu opuszczonych dzieci i sierót w Prądniku czerwonym — do komisyi budżetowej.

78. L. s. 172. Helena Strażyńska, właścicielka gimnazyum żeńskiego z internatem w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę na gabinet fizykalny — do komisyi budżetowej.

79. Marya Lisowska w Krakowie, p. p. Jaworskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

80. L. s. 174. Komitet emerytowanych nauczycieli (lek) całego kraju w Krakowie, p. p. Jaworskiego o podwyższenie emerytur, zaopatrzenie dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych — do komisyi szkolnej.

81. L. s. 175. Helena Jordanowa, wdowa po śp. Henryku Jordanie w Krakowie, p. p. Jaworskiego o pensyę wdowią — do komisyi budżetowej.

82. L. s. 279. Szemańska Natalia, emerytowana nauczycielka, p. p. Winc. Kraińskiego o policzenie 2 lat i 1

miesiąca do emerytury — do komisyi szkolnej.

83. L. s. 280. Zwierzchność gminy Switarzów, p. p. Winc. Kraińskiegp, o przyjęcie kosztów utrzymania Michaliny Makowskiej na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

84. L. s. 281. Petrycki Stanisław, emerytowany nauczyciel — Kraków, o policzenie lat służby, p. p. Jaworskiego — do komisyi szkolnej.

85. L. s. 282. Cześnikiewicz Stefan, emer. nauczyciel Kraków, p. p. Jaworskiego o wystawienie dekretu nominacyjnego — do komisyi szkolnej.

86. L. s. 283. Akademia umiejętności w Krakowie, p. p. Jaworskiego o przyznanie subwencyi rocznej 6.000 koron dla biblioteki polskiej w Paryżu — do komisyi budżetowej.

87. L. s. 284. Towarzystwo Biblioteki słuchaczów Prawa Uniwersytetu w Krakowie t. p. o subwencyę—do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie treści wniesionej interpelacyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*:)

Interpelacya p. Lea i towarzyszy w sprawie trwania sesyi sejmowej.

Marszałek. Interpelacya ta zaopatrzona jest w dostateczną ilość podpisów, odstąpię ją panu komisarzowi rządowemu. Wpłynęły nadto wnioski nagłe i zwykłe, których odczytanie zarządzę przy końcu dzisiejszego posiedzenia.

Przystępujemy do porządku dziennego, w zastępstwie nieobecnego p. Wereszczyńskiego, referować będzie członek Wydz. kraj. p. Jahl.

Członek Wydziału kraj. p. **Jahl.** Wysoki Sejmie!

Mając zamiar przedstawić wnioski Wydziału krajowego na przedłożenie poszczególnych spraw rozmaitym komisyom, proszę przedewszystkiem o zadecydowanie, jakie komisye mają być wybrane i z ilu członków mają się składać. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na wybór następujących komisyi: administracyjnej złożonej z 21 członków, reform agrarnych z 21, budżetowej z 25, bankowej z 15, drogowej z 21, gminnej z 21, gospodarstwa krajowego z 21, górniczej z 15, kolejowej z 15, petycyjnej z 21, przemysłowej z 21, podatkowej z 15, prawniczej z 21, szkolnej z 21, solnej z 15, sanitarnej z 15, wodnej z 15 i dyscyplinarnej z 6.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żądą kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Leo ma głos.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że na porządku dziennym tej Izby stanie niezawodnie kwestya reformy wyborczej, jako najważniejsza i zwłoki niecierpiąca sprawa polityki krajowej; z uwagi, że lewica demokratyczna już w najbliższym czasie złoży do laski marszałkowskiej merytoryczny wniosek, dążący do reformy wyborczej, któraby zabiezpieczając skutecznie narodowy nasz stan posiadania oparła ordynacyę wyborczą do sejmu na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania; ostatecznie z uwagi, że Sejm obecny jest w toku ukonstytuowania się, a nie należy tej sposobności pominąć bez wyboru komisyi także dla tej tak ważnej, a aktualnej sprawy, wnoszę na wybór osobnej komisyi dla reformy wyborczej, składającej się z 25 członków.

Dodam od siebie, że zgłoszone są już w tej sprawie wnioski nagłe, nadto wnioski zwykłe z innych, licznych klubów — sądzę więc, że dziś, skoro przystępujemy do wyboru wszystkich komisyi, będzie na miejscu wybrać również i komisyę reformy wyborczej.

Marszałek. P. Leo zgłosił wniosek, będący uzupełnieniem do wniosków Wydziału krajowego. Poddam wprzód pod głosowanie wnioski Wydziału krajowego, co do wyboru wymienionych komisyi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Poddam teraz pod głosowanie wniosek p. Lea.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten winosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. września 1906 do końca marca 1908. (**Al. I.**)

Głos ma p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** Wznoszę na odesłanie tego sprawozdania odnośnie do spr. biura prezydyalnego do kom. budżetowej, departamentu I do komisyi gminnej i szkolnej, II-go do komisyi budżetowej, III-go do komisyi gospodarstwa krajowego, IV-go do komisyi drogowej i kolejowej, V-go do komisyi sanitarnej a Dep. VI do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu. (**Al. 2.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu urzędników oddziału rachunkowego i o petycyi aplikantów Wydziału krajowego. (**Al. 3.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia w etacie technicznym Wydziału krajowego posady inżyniera architekty i posady inżyniera mechanika. (**Al. 4.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia w etacie konceptowym urzędników Wydziału krajowego posady wicesekretarza dla spraw rolniczych z równoczesnem zwinięciem posady adjunkta. (**Al. 5**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zrównania płac adjunktów krajowych Archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie z płacami urzędników konceptowych Wydziału krajowego. (**Al. 6.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przekazanych mu przez Wys. Sejm petycyach. (**Al. 7**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** wnoszę na przekazanie tych sprawozdań Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 39. ustawy gminnej z 13. marca 1889. dz. u. kr. Nr. 24. i §. 38. ustawy gminnej z 3. lipca 1896. dz. u. kr. Nr. 51. (**Al. 8**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do załatwienia do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908. (**Al. 9**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie. (**Al. 10**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa. (**Al. 11**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku

gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenia do gminy Dąbrówka polska. (**Al. 12**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z przysiółka Gody, należącego do związku gminy Kamionki małe powiatu kołomyjkiego, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości dóbr tabularnych „Gody“ samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Gody. (**Al. 13**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Jagienka. (**Al. 14**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynicy zdrój“. (**Al. 15**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“ (**Al. 16**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o wcieleniu gminy Podmajerz do gminy Stary Sącz. (**Al. 17**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. (**Al. 18**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia kańczudzka“ ((**Al. 19**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na przekazanie tych sprawozdań komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 318.400 K na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej (**Al. 20**),

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 kor. na budowę dróg i mostów. (**Al. 21**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 K zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu. (**Al. 22**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do załatwienia do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w m. Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych. (**Al. 23**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rozwadów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Karola Szypuły w Rzeszowie w w czasie od 22. lutego 1895 do 30. kwietnia 1905 w kwocie 2.933 K 60 h. (**Al. 24**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie prośby gminy Lubienie o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Pawła Dumy

w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 414 K 20 h. (**Al. 25**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na przekazanie tych sprawozdań komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy kraj. z 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. względnie z 22. czerwca 1899 Nr. 81. Dz. u. kr. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych. (**Al. 26**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp. (**Al. 27**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na odstąpienie tych sprawozdań komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich. (**Al. 28**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na częściowe pokrycie kosztów budowy „Domu Akademickiego“ we Lwowie. (**Al. 29**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1905. (**Al. 30**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1908. (**Al. 31**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1909. (**Al. 32**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1906. (**Al. 33**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszów krajowych za rok 1907. (**Al. 34**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę w zastępstwie Wydziału krajowego. Wysoki Sejm raczy te sprawozdania przekazać komisyi budżetowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych zbiorników publicznych na ropę w Popielach pod Borysławiem. (**Al. 35**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę: Raczy Wysoki Sejm przekazać niniejsze sprawozdanie komisyi górniczej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przytmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (**Al. 36**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmio-

cie poboru opłaty konsumcyjnej od piwa. (**Al. 37**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wzdziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce podnieść rękę. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czatanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**Al. 38.**)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi górniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli. (**Al. 39**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach rolniczych. (**Al. 40**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę w zastępstwie Wydziału krajowego na przekazanie tego sprawozdania komisyi prawniczej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje teu wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych w Dublanach tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie. (**Al. 41**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1906/7 i 1907/8. (**Al. 42**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Miłocinie. (**Al. 43**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych. (**Al. 44**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok szkolny 1906/7, (**Al. 45**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za r. szkolny 1906/7 i 1907/8. (**Al. 46**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o popieraniu sadownictwa w kraju i objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej. (**Al. 47.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. (**Al. 48**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1906 i 1907. (**Al. 49**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni. (**Al. 50**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli drobiu. (**Al. 51**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju. (**Al. 52**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. (**Al. 53**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pilat, wnoszę na przekazanie tych sprawozdań komisyi gospodarstwa kraj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o klęskach elementarnych w r. 1908. (**Al. 54**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o włościach rentowych. (**Al. 55**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. **Pilat.** Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmnje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**Al. 56**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu Banku krajowego. (**Al. 57**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego n wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi. (**Al. 58**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach. (**Al. 59**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. (**Al. 60**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych (**Al. 61**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany §. 87. krajowej ustawy wodnej. (**Al. 62**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. (**Al. 63**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie spra-

wozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych. (**Al. 64**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odstąpienie tego sprawozdania komisyi dla reform agrarnych do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przyznania daru z łaski Zofii Schultzowej, wdowie po dozorcy melioracyjnym. (**Al. 65**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więszość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich. (**Al. 66**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia krajowego drogowego funduszu pożyczkowego. (**Al. 67**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału technicznodrogowego Wydziału krajowego. (**Al. 68.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uregulowaniu poborów krajowych konduktorów drogowych. (**Al. 69.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia rocznej dotacyi na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 K na 900.000 K. (**Al. 70.**)

Sprawozdawca p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału, krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę na przydzielenie tych sprawozdań komisyi budżetowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 K. (**Al. 71.**)

Sprawozdawca p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi kolejowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy, normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych. (**Al. 72.**)

Sprawozdawca p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za rok 1907. (**Al. 73.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy

zmieniającej organizacyę publicznego pośrednictwa pracy. (**Al. 74.**).

Sprawozdawca p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę na przekazanie tych sprawozdań komisyi administracyjnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowauia. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarza kosztów utrzymania urzędów pośrednictwa pracy w roku 1909. (**Al. 75.**)

Sprawozdawca p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie, celem załatwienia, przekazać komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych, we Lwowie i w Krakowie (**Al. 76.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. (**Al. 77.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie. (**Al. 78.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy. (**Al. 79.**)

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę: Raczy Wysoki Sejm te sprawozdania przekazać do załatwienia komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. (**Al. 80.**)

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę: Raczy Wysoki Sejm przekazać to sprawozdanie komisyi sanitarnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowawania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem projektu ustawy krajowej normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. (**Al. 81.**)

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie. (**Al. 82.**)

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi budżetowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**Al. 83.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**Al. 84.**)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie. (**Al. 85.**)

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na przekazanie tych sprawozdań do załatwienia komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galicyjskich funduszów propinacyjnych za rok 1907 i o preliminarzach tychże funduszów na rok 1909. (**Al. 86.**)

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Ochrymowicza ma głos p. **Onyszkiewicz.**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na przekazanie tego sprawozdania komisyi budżetowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejowy wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie. (**Aleg. 87**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. (**Aleg. 88**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa pow. Podhajce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. (**Aleg. 89**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu Brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie. (**Aleg 90**).

P. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na przekazanie tych sprawozdań komisyi prawniczej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna. (**Aleg. 91**).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna. (**Aleg. 92**).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na przekazanie tych sprawozdań komisyi administracyjnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok 1906/7. (**Aleg. 93**).

Sprawozdawca p. Jahl mu głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania częścią do komisyi szkolnej częścią do przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej. (**Aleg. 94**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę w zastępstwie Wydziału krajowego. Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie przekazać do załatwienia komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Ponieważ to sprawozdanie i następne nie jest drukowane, lecz leży przed nami w autografie, przeto po myśli §. 15. nowego regulaminu wnoszę, by Sejm załatwił je bez poprzedniego drukowania, rozdawania i odsyłania do Komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek formalny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Głos ma sprawozdawca członek Wydź. kr. Jahl.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 17. czerwca 1908. l. 2215 przedłożył Wydział powiatowy w Brzeżanach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908., uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 25. stycznia 1908 r.

Budżety te były wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu w myśl §. 30. ust. z 12. sierpnia 1866. dz. u. kr. Nr. 21 i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 54.200 K.

dochody własne 12.100 K

niedobór 42.100 K.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowy nałożyć 17% dodatków do podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w kwocie około 250.000 kor.

II. Fundusz dróg gminnych:

wydatki 90.200 K..
dochody a) własne 5.000 K.
b) 18% ustawowy dodatek
do podatków bezpośrednich 46.000 K.
razem 51.000 K.
niedobór 39.200 K.

który postanowiono pokryć 15% dodatkami do podatków bezpośrednich.

III. Fundusz dojazdów kolejowych:

wydatki 119.000 K.
dochody 83.200 K.
niedobór 35.800 K.

na pokrycie którego nałożono 15% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 46% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wysokość dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosiła w ostatnich trzech latach:

W roku 1905 20% obok ustawo-

wego dodatku 10% na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

W roku 1906 28% obok ustawowego dopatku 10% na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

W roku 1907 35% obok ustawowego dodatku 10 % na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na rok 1908 spowodowany został wstawieniem do budżetu wydatku na budowę mostów na drogach gminnych I klasy w kwocie 32.205 koron oraz na budowę dojazdów kolejowych w Brzeżanach, Hinowicach i Denysowie w kwocie 108.130 Koron z powodu nowo budującej się kolei żelaznej Lwów-Podhajce-Brzeżany. Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40 proc. podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z d. 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1908 dodatki powiatowe w wysokości 46 proc. (słownie czterdzieści sześć) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18 proc. dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z d. 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. lutego 1907 zezwolił Wysoki Sejm Reprezentacyi powiatowej w Grybowie na pobór w roku 1907 na cele powiatu 48% dodatku do podatków bezpośrednich, obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Uchwała ta otrzymała Najwyższą sankcyę dnia 30. sierpnia 1907.

Sprawozdaniem z dnia 1. lutego 1908 l. 2.187 przedłożył Wydział powiatowy w Grybowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 19. listopada 1907.

Budżety te były wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

Wydatki 23.044 K.

Dochody 5.824 K.

Niedobór 17.220 K, na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 21% dodatek do podatków bezpośrednich przypisanych w kwocie 83.865 K 67 h.

II. Fundusz drogowy:

Wydatki 81.454 K.

Dochody:

a) własne 18.314 K.

b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 14.760 K.

c) Spodziewana subwencya z funduduszów krajowych w myśl §. 15. ustawy z 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 15 19.680 K.

Razem 52.754 K.

Niedobór 28.700 K, na którego pokrycie nałożono 35% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 56% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe powiatu.

Wzrost stopy procentowej dodatków na rok 1908 spowodowany został wstawieniem do budżetu funduszu drogowego na budowę drogi powiatowej z Grybowa do Florynki większego wydatku o kwotę 10.765 K 25 h. aniżeli w roku ubiegłym, oraz zwiększonymi wydatkami na konserwacyę dróg gminnych o kwotę około 5.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr, 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Reprezentacyi powiatowej w Grybowie zezwala się w myśl §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 51., pobierać w roku 1908 na cele powiatu 56%, dodatek do podatków bezpośrednichi w powiecie przepisanych, z wyłączenem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Ntkt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 26. marca 1908, L. 298 przedłożył Wydział powiatowy w Kolbuszowej Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1908 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 26. marca 1908 r.

Budżety te były poprzednio w myśl §. 30 ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

Wydatki 17.370 K
dochody 3.026 K
niedobór 14.344 K

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa pobierać 11% dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 138.796 K, a przyjętych do obliczenia wydatności jednego halerza na podstawie trzechletniego przecięcia upływu dodatków w kwocie 130.400 Koron.

II. Fundusz drogowy.

Wydatki 98-380 K
dochody a) własne 12.750 K

b) 18% dodatek do popatków w myśl §. 12. ust. z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 23.472 K

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego na budowę drogi pow. Kolbuszowa - Przecław 6000 K, zaś drogi gm. Sokołów Łańcut 3000 K razem 9.000 K

razem 45.222 K
niedobór 53.158 K

na którego pokrycie uchwalono 40% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 51% oprócz 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wysokość dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosiła w ostatnich 3 latach a mianowicie:

W roku 1905 28%
„ „ 1906 30%
„ „ 1907 40%

obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wzrost stopy procentewej dodatków powiatowych na rok 1908 został spowodowany wstawieniem do budżetu zwiększonych wydatków a mianowicie:

1) na budowę drogi gminnej Sokołów-Łańcut o 2000 K.

2) na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o kwotę 19.000 K.

3) na dotacyę dla miejscowych zarządów drogowych na utrzymanie dróg gminnych II klasy o kwotę 14.332 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. nstawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatkow przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 51% (pięćdziesiąt jeden) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to oprócz 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego **Jahl** (*czyta*)

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 1. marca 1907 r. zezwolił Wysoki Sejm Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach pobierać w roku 1907 na cele powiatu dodatki w wysokości 69% podatków bezpośredich obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Uchwała ta uzyskała Najwyższą sankcyę dnia 28. czerwca 1907.

Sprawozdaniem z dn. 1 lutego 1908 l. 186 przedłożył Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatawych na rok 1908, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 25. stycznia 1908.

Budżety te były wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 26.490 K.
dochody 1.560 K.
niedobór 24.920 K.

na którego pokrycie uchwaliła Rada powiatowa nałożyć 14% dodatek do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie: 192.896 K. 09 h.

II. Fundusz dróg powiatowych:

wydatki 37.630 K.
dochody 250 K.
niedobór 37.380 K.

na którego pokrycie nałożono 21% dodatek do podatków bezpośrednich.

III. Fundusz dojazdów kolejowych:

wydatki 67.340 K.
dochody 62.000 K.
niedobór 5.340 K.

który postanowiono pokryć 3% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

IV. Fundusz dróg gminnych:

wydatki 107.721 K.
dochody:
a) własne 22.281 K.
b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 32.040 K. — 54.321 K.
niedobór 53.400 K.

na którego pokrycie nałożono 30% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 68% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe powiatu.

Wysoka stopa dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na rok 1908 została spowodowana nadmiernymi wydatkami, jakie powiat musi ponosić na budowę czterech dojazdów kolejowych przy budującej się kolei lokalnej Lwów-Przemyślany-Podhajce, na zapłacenie kwoty 6.370 K. tytułem części subskrybowanego kapitału w kwocie 140.000 Kor. na budowę powyższej kolei, ne budowę drogi gminnej I. klasy Jaktorów-Przemyślany-Uniów w kwocie 6.700 Kor., tudzież drogi gm. I. klasy Pohorylec-Zahodów w kwocie 10.500 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli § 23 ustawy z 17. czerwca 1874 . D.z u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia a Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyżej wymienionych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwala się w myśl postanowień § 23 ustawy z dn. 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 68% od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z w łączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego § 12 ustawy z dn. 10. grudnia 1907. Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek

Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bez pośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. marca 1907 r. zezwolił Wysoki Sejm Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze pobierać w roku 1907 na cele powiatu 51% dodatek do podatków bezpośrednich obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Uchwała powyższa uzyskała Najwyższą sankcyę dnia 28. czerwca 1907.

Sprawozdaniem z dnia 28. stycznia 1908 l. 2.800 przedłożył Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej z dnia 28. stycznia 1908.

Budżety te były po myśli §. 30 ustawy z dnie 12. sierpnia 1866 Dz. u. p. Nr. 21 poprzednio przez 14 dni wyłożone do przeglądu przez opodatkowanych i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny;

wydatki 35.772 K 79 hal.
dochody 3.509 K 35 hal.
niedobór 32.772 K 44 hal.

na którego pokrycie uchwaliła Rada powiatowa nałożyć 33% dodatek do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 106.730 K 13 h.

II. Fundusz drogowy.

wydatki 75.944 K 04 h.
dochody:
a) własne 17.300 K 78 h.
b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich w kwocie 17.598 K 24 h.

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15. ustawy z 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 15531.268 K. 27 h.

razem 66.167 K 29 h.
niedobór 9.776 K 75 h.

który postanowiono pokryć 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 43% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wysoka stopa procentowa dodatków powiatowych na r. 1908 spowodowaną została przeważnie wstawieniem do budżetu funduszu administracyjnego niedoboru budżetowego z roku 1907 w kwocie 3.669 K 22 h spowodowanego okolicznością, że dodatki powiatowe w roku 1907 nie wpłynęły w preliminowanej wysokości.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały Sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze zezwala się w myśl §. 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1908 na cele powiatu 43% dodatek do podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, obok 18% podatku na cele drogowe, przepisanego §-fem 12. ustawy z 10. grudnia 1907 dz. u. kraj. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału p. **Jahl** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w roku 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 1. marca 1907 r. zezwolił Wys. Sejm Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu pobierać w roku 1907 dodatki powiatowe w wysokości 60% od podatków bezpośrednich obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Sprawozdaniem z 11. stycznia 1908 l. 3239/07 i 17. stycznia 1908 l. 25 przedłożył Wydział powiatowy w Tarnobrzegu Wydziałowi ksajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 3. stycznia 1908.

Budżety te były wyłożone poprzednio przez dni 14 do przeglądu i przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki 61.306 K.
dochody własne 12.068 K.
niedobór 49.238 K.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 32% dodatków od podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie w kwocie 153.800 K.

II. Fundusz drogowy:

wydatki 94.850 K
dochody a) własne 19.444 K

b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 27.699 K

Razem47.143 K
niedobór 47.707 K

na którego pokrycie uchwaliła Rada powiatowa nałożyć 31% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na rok 1908 spowodowany został wstawieniem do wydatków budżetu funduszu administracyjnego niedoboru budżetowego z roku 1907 w kwocie 11.249 K, oraz zwiększonymi kosztami utrzymania dróg w powiecie o kwotę 13.000 Kor.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały Sejmowej i cesarskiego zezwolenia a Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyżej wymienionych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 63% od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. **Jahl** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 1. marca 1907 roku zezwolił Wysoki Sejm Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w roku 1907 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 46% od państwowych podatków bezpośrednich obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Sprawozdaniem z 18. grudnia 1907 r. l. 3086 przedłożył Wydział powiatowy w Tłumaczu Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 16. grudnia 1907. Budżety te były wyłożone poprzednio przez dni 14-cie do przeglądu i przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. we funduszu administracyjnym:
wydatki 43.579 K. 48 hal.
dochody 7.759 K. 74 hal.
niedobór 35.819 K. 74 hal.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 17% dodatków do podatków bezpośrednich, przypisanych w kwocie 235.396 K.

II. Funduszu dróg gminnych:

wydatki 118.964 K.
dochody a) własne 7.265 K. b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 37.926 K.

razem 45.191 K.
niepobór 73.773 K.

na którego pokrycie nałożono 32% dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich.

III. Dochody funduszu Banku włościańskiego pokrywają w zupełności wydatki tego funduszu w kwocie 3.388 K. 34 hal.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 49% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe powiatu

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na rok 1908 spowodowany został głównie wstawieniem wydatku 2.500 K. w funduszu administracyjnym na subwencyę dla szkoły rolniczej i sadowniczej w Tłumaczu, tudzież wstawieniem do wydatków powiatowego funduszu dróg gminnych kwoty 1.800 K. na płacę trzeciego drogomistrza i kwoty 9.500 K na utrzymanie dróg nieszutrowanych i dostawę materyałów budowlanych, wreszcie zwiększeniem wydatków na płacę drożników o 5000 K, na dostawę szutru i łamanie kamienia o 13.000 K i na budowę dróg o 4.500 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23 ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmo-

wej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu zezwala się pobierać w r. 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 49% (czterdzieści dziewięć procent) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta:*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1908. wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 2. marca 1907. r. zezwolił Wys. Sejm Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach pobierać w. r. 1907. na pokrycie niedoborów budżetowych dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w wysokości 44% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Uchwała ta uzyskała Najwyższą sankcyę 5-go sierpnia 1907.

Sprawozdaniem z 4. stycznia 1908 l. 4527 przedłożył Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 21. grudnia 1907.

Budżety te po myśli §. 30. ustawy z 12. sierpnia 1866. dz. u. kr. Nr. 21. były wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny:
Wydatki 47.083 K. 40 h.
Dochody 7.576 K. 93 h
Niedobór 39.506 K. 47 h.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 17%-wy dodatek do podatków bezpośrednich.

II. Fundusz dróg powiatowych:

wydatki 27.616 K. 10 h.
dochody 4.377 K.
niedobór 23.239 K. 10 h.

na którego pokrycie nałożono 10%-owy dodatek do podatków bezpośrednich.

III. Fundusz dróg gminnych:

wydatki 92.100 K. 79 h.
dochody:
a) własne 6.571 K.

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich w myśl §. 12. ustawy z 10/12 1907. Dz. u. kr. Nr. 155. 37.723 K. 32 h.

c) subwencya Wydziału krajowego na budowę drogi Andrychów-Zator 2.400 K.

d) subwencya rządowa na budowę drogi Wadowice-Osiek 5.900 K.

razem 52.594 K. 32 h.
niedobór 39.506 K 47 h.

na pokrycie którego postanowiła Rada

powiatowa nałożyć 17%-owy dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 44% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Przypisane podatki bezpośrednie według wykazów c. k. Urzędów podatkowych wynosiły w roku 1906 w całym powiecie kwotę 262.133 K. 56 h.

Wpływ jednakże dodatków z ostatnich trzech lat daje przeciętną wydatność 1 halerza tylko 2.315 K. 43 h. Rada powiatoua, opierając się na tem, przyjęła do obliczenia dodatków na rok 1908 wydatność 1 halerza na kwotę 2.323 K. 91 h.

Wysoka stopa procentowa dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1908 spowodowaną została nadmiernymi wydatkami, jakie powiat ponosić musi na konserwacyę i budowę dróg gminnych i powiatowych.

W szczególności ma być przeprowadzona budowa drogi gminnej Wadowice-Osiek kosztem 10.500 K., Andrychów-Zator kosztem 10.000 K., oraz Solcza-Lesicze kosztem 2.323 K. 91 h.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w r. 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 44% (czterdzieście cztery) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Zanim przystąpimy do sprawdzania wyborów, przedewszystkiem usuwam z porządku dziennego sprawdzanie wyborów w następujących czterech okręgach z kuryi gmin wiejskich: dolińskim, przemyskim, sokalskim i zbarażkim. Te 4 okręgi usuwam z powodu wniesionych lub zapowiedzianych protestów.

Przy traktowaniu sprawdzania wyborów mam zamiar postępować w ten sposób, o ile nikt się temu nie sprzeciwi: Będę prosił p. referenta, by odczytał okręg wyborczy i imię wybranego względnie wybranych i jeżeli nikt z Panów głosu nie zażąda, będę uważał ten wybór za sprawdzony bez zarządzania głosowania, nie chcąc trudzić Panów 105 razy podnoszeniem rąk. Jeżeli zaś kto zażąda głosu, otworzę dyskusyę a po ukończeniu dyskusyi zarządzę głosowanie.

Czy nikt nie sprzeciwia się temu sposobowi postępowania?

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Ne sprotywlaju sia propozycji p. Marszałka, proszu łysz, szczoby pry podawaniu wyboriw buło podawane takoż czysło hołosiw, kotri upały na dotycznoho kandydata.

Marszałek. Sądzę, że p. sprawozdawca się do tego życzenia zastosuje. (W Izbie nikt się nie sprzeciwia temu postępowaniu przy sprawdzaniu wyborów za-

proponowanemu przez Marszałka krajowego).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę na podstawie przedłożonych sprawozdań Wydziału krajowego, a mianowicie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Krakowie wybór sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 268, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 195 wyborców.

Absolutna większość wynosi 98.
Z tych otrzymali:

JE. Michał Bobrzyński 180 głosów.
Karol Czecz 170 głosów.
Jan Götz 189 głosów.

Władysław Leopold Jaworski 167 głosów.

Józef Milewski 117 głosów.
JE. Antoni Wodzicki 186 głosów.
Dr. Stefan Skrzyński 112 głosów.

Wybrani zatem zostali: Jan Götz Okocimski, JE. Antoni hr. Wodzicki, JE. Dr. Michał Bobrzyński, Karol Czecz, Dr. Władysław Leopold Jaworski, Dr. Józef Milewski.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp.:

Jana Götza Okocimskiego,
JE. Antoniego hr. Wodzickiego,
JE. Dr. Michała Bobrzyńskiego,
Karola Czecza,
Dr. Władysława Leopolda Jaworskiego,
Dr. Józefa Milewskiego

na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowege o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Brzeżanach wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 134, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 51 wyborców.

Absolutna większość wynosi 26.
Z tych otrzymali:

Aleksander Krzeczunowicz 45 głosów,
Mieczysław Onyszkiewicz 42 głosów,
Józef Wereszczyński 33 głosów,
Józef Milewski 32 głosów.
Wybrani zatem zostali:
Aleksander Krzeczunowicz,
Mieczysław Onyszkiewicz,
Dr. Józef Wereszczyński.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp.:
Aleksandra Krzeczunowicza,
Mieczysława Onyszkiewicza,
Dra Józefa Wereszczyńskiego

na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych osiadłości byłego obwodu czortkowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego.

Wysoki Sejmie:

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Czortkowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego. Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 156, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 85 wyborców.

Absolutna większość wynosi 43.

Z tych otrzymali: Władysław Czajkowski 11 gł.
Adam hr. Gołuchowski 70 gł.
Dr. Kornel Paygert 81 gł.
Kazimierz Horodyski 61 gł.
Jan Gromnicki 27 gł.

Wybrani zatem zostali: Adam hr. Gołuchowski,
Dr. Kornel Paygert,
Kazimierz Horodyski.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Adama hr. Gołuchowskiego, Dr. Kornela Paygerta, Kazimierza Horodyskiego na posłów z większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Kołomyi wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 114, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 46 wyborców.

Absolutna większość wynosi 24.

Z tych otrzymali: Leszek Cieński 44 gł.
Dr. Mikołaj Krzysztofowicz 45 gł.
Antoni Strzelbicki 3 gł.

Wybrani zatem zostali: Dr. Mikołaj Krzysztofowicz,
Leszek Cieński.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w poprządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Dr. Mikołaja Krzysztofowicza, i Leszka Cieńskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Przemyślu wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 161, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 75 wyborców.

Absolutna większość wynosi 38.

Z tych otrzymali: JE. Jerzy ks Czartoryski 73 gł.
Dr. Władysław Kraiński 73 gł.
Dr. Włodzimierz Kozłowski 75. gł.
Dr. Ignacy Dembowski 2 gł.

Wybrani zatem zostali: JE. Jerzy ks. Czartoryski,
Dr. Władysław Kraiński,
Dr. Włodzimierz Kozłowski.

Ponieważ ks. Jerzy Czartoryski pismem z dnia 11. marca br. mandat ten złożył, przeto w dniu 2. kwietnia br. odbył się w Przemyślu w powyższem ciele wyborczem wybór uzupełniający.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 161, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 62 wyborców.

Wszystkie głosy padły na Dra Ignacego Dembowskiego; wybrany przeto został jednogłośnie posłem z tej kuryi.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Dr. Władysława Kraińskiego, Dr. Włodzimierza Kozłowskiego, Dr. Ignacego Dembowskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Rzeszowie wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 93. — głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 36 wyborców. — Absolutna większość wynosi 19.

Z tych otrzymali: Stanisław Jędrzejowicz 35 głosów, Stanisław Dąmbski 35 głosów.

Wybrani zatem zostali Stanisław Jędrzejowicz i Dr. Stanisław Dąmbski.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Stanisława Jędrzejowicza i Dr. Stanisława Dąmbskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Sanoku wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 188, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 64 wyborców.

Z tych otrzymali: Kazimierz Laskowski, Jan Trzecieski, Mieczysław Urbański, każdy po 64 głosów, wybrani przeto zostali jednogłośnie.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Kazimierza Laskowskiego, Jana Trzecieskiego, Mieczysława Urbańskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu sanockiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Samborze wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 112, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 69 wyborców.

Absolutna większość wynosi 35. Z tych otrzymali: Dr. Tadeusz Skałkowski 63 głosów,
Albin Rayski 59 głosów,
Stanisław Niezabitowski 47 głosów,
Stefan hr. Komorowski 38 głosów.

Wybrani zatem zostali: Dr. Tadeusz Skałkowski,
Albin Rayski
Stanisław Niezabitowski.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Dr. Tadeusza Skałkowskiego, Albina Rayskiego i Stanisława Niezabitowskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu samborskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wybrze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego abwodu stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6-go marca 1908 odbył się w Stanisławowie wybór dwóch posłów na Sejm krajowy większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 126, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 34 wyborców.

Z tych otrzymali: JE. Dr. Wojciech Dzieduszycki i Stanisław Brykczyński po 34 głosów.

Wybrani zatem zostali jednogłośnie. Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. JE. D-ra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Stanisława Brykczyńskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Sprawozdawca posel Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6-go marca 1908 odbył się w Stryju wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 91 głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 60 wyborców.

Absolutna większość wynosi 31.

Z tych otrzymali: Stanisław hr. Stadnicki 41 głosów,
Julian br. Brunicki 35 głosów,
Franciszek Rozwadowski 23 głosów,
Klemens hr. Dzieduszycki 22 głosów.

Wybrani zatem zostali: Stanisław hr. Stadnicki,

Julian br. Brunicki.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Stanisława hr. Stadnickiego i Juliana br. Brunickiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego okręgu tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Tarnowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 224, głosów zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 76 wyborców.

Dr. Jan Hupka, Józef Męciński i Stefan Sękowski otrzymali każdy po 75 gł. wybrani zatem zostali posłami z tej kuryi.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Dr. Jana Hupki, Józefa Męcińskiego i Stefana Sękowskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Tarnopolu wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Tarnopolskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 151, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 67 wyborców.

Absolutna większość wynosi 34.

Z tych otrzymali: Juliusz hr. Korytowski 60 głosów,
Michał Garapich 62 głosów,
Jan Vivien 51 głosów,
Bronisław Rozwadowski 26 głosów.

Wybrani zatem zostali:
Juliusz hr. Korytowski,
Michał Garapich,
Jan Vivien.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Juliusza Korytowskiego, Michała Garapicha, Jana Viviena na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** wnosi:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Złoczowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego oawodu złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 162, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 71 wyborców.

Absolutna większość wynosi 36.

Z tych otrzymali: JE. Kazimierz hr. Badeni 68 gł.
Oskar Schnell 55 gł.
Władysław Gniewosz 32 gł.
Adam Treter 29 gł.
Wincenty Gnoiński 24 gł.
Ludwik Kubala 5 gł.

Wybrani zatem zostali: JE. Kazimierz hr. Badeni i Oskar Schnell.

Celem wyboru trzeciego posła przystąpiono do drugiego głosowania; głosowało 68 wyborców.

Absolutna większość wynosi 35.

Z tych otrzymali: Władysław Gniewosz 39 gł.
Adam Treter 29 gł.

Wybrany zatem został Władysław Gniewosz.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wynosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. JE. Kazimierza hr. Badeniego, Oskara Schnella i Władysława Gniewosza na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborzo trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** wnosi:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908 odbył się w Żółkwi wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 145, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 90 wyborców.

Absolutna większość wynosi 46.

Z tych otrzymali: Dr. Stanisław Starzyński 84 głosów,
Andrzej ks. Lubomirski 74 głosów,
Zdzisław Obertyński 73 głosów,
Kazimierz Wysocki 37 głosów,

Wybrani zatem zostali: Dr. Stanisław Starzyński, Andrzej ks. Lubomirski i Zdzisław Obertyński.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Dra Stanisława Starzyńskiego, Andrzeja ks. Lubomirskiego i Zdzisława Obertyńskiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu lwowskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu lwowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6. marca 1908. odbył się we Lwowie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu lwowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 76, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 36 wyborców.

Wszystkie głosy padły na J. E. Dawida Abrahamowicza, wybrany zatem został jednogłośnie posłem z tej kuryi.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E.

Dawida Abrahamowicza na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu lwowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** wnosi:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908. odbył się we Lwowie wybór sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jako też z tytułu opłacanych podatków, 17.393 wyborców. Głosowało 5.305 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 2.653.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Stanisław Ciuchciński 4.385 gł.
Dr. Natan Löwenstein 3.757 gł.
Dr. Stanisław Głąbiński 3.511 gł.
Dr. Ernest Adam 2.451 gł.
Dr. Michał Grek 2.349 gł.
Dr. Tadeusz Rutowski 2.331 gł.
Dr. Roger br. Battaglia 2.317 gł.
Józef Neuman 2.216 gł.
Dr. Ludomił German 1.751 gł.
Dr. Godzimir Małachowski 1.481 gł.
Dr. Ludwik Rydygier 1.053 gł.
Józef Hudec 1.045 gł.
Kornel Jaworski 708 gł.
Dr. Michał Wasung 535 gł.
Jan Soleski 441 gł.
Marya Dulębianka 54 gł.
Rozstrzelonych 40 gł.

Wybrani zatem zostali:
1. Stanisław Ciuchciński,
2. Dr. Natan Löwenstein,
3. Dr. Stanisław Głąbiński.

Celem wyboru brakujących jeszcze 3 posłów odbyło się w dniu 4. marca 1908. powtórne głosowanie.

Głosowało 6.035 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 3.018.

Z tych otrzymali: Dr. Ernest Adam 3.432 głosów,
Dr. Roger Battaglia 3.308 gł.
Dr. Tadeusz Rutowski 3.097 gł.
Józef Neuman 2.877 gł.
Dr. Michał Grek 2.639 gł.
Dr. Ludomił German 2.266 gł.
Rozstrzelonych 114 gł.

Przy powtórnem głosowaniu wybrani zatem zostali:
1. Dr. Ernest Adam,
2. Dr. Roger Battaglia,
3. Dr. Tadeusz Rutowski.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Stanisława Ciuchcińskiego, Dr. Natana Löwensteina, Dr. Stanisława Głąbińskiego, Dr. Ernesta Adama, Dr. Rogera Battaglii, Dr. Tadeusza Rutowskiego na posłów z kuryi miasta Lwowa, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** wnosi:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908. odbył się w Krakowie wybór czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jako też z tytułu opłacanych podatków 9.812 wyborców.

Głosowało 4540 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 2.271.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Dr. Juliusz Leo 4.022 gł.
Dr. Ernest Bandrowski 3.847 gł.
Jan Kanty Federowicz 3.773 gł.
Dr. Ignacy Landau 3.064 gł.
Kazimierz Bartoszewicz 850 gł.

Dr.Franciszek Bujak 729 gł.
Adam Staszczyk 569 gł.
Piotr Kosobucki 557 gł.
Reszta głosów rozstrzelona.

Wybrani zatem zostali: Dr. Juliusz Leo,
Dr. Ernest Bandrowski,
Jan Kanty Federowicz,
Dr. Ignacy Landau.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. p. Dra Juliusza Lea, Dra Ernesta Bandrowskiego, Jana Kantego Federowicza, Dr. Ignacego Landaua na posłów z kuryi miasta Krakowa, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Przemyślu wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 3096 wyborców.

Głosowało 1393 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 697.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Dr. Franciszek Doliński 1014 głosów
Dr. Leonard Tarnawski 378 głosów
Dr. Herman Lieberman 1 głos

Wybrany zatem został Dr. Franciszek Doliński.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Franciszka Dolińskiego na posła z kuryi miasta Przemyśla, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Stanisławowie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 3039 wyborców.

Głosowało 1207 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 604.

Według protokołu głosowania otrzymali:

JE. Dr. Leon Biliński 920 głosów,
Antoni Zajączek 287 głosów.

Wybrany zatem został JE. Dr. Leon Biliński.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Leona Bilińskiego na posła z kuryi miasta Stanisławowa, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Tar-

nopolu wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 2443 wyborców. Głosowało 482 wyborców. Wszystkie głosy padły na Emila Michałowskiego, wybrany zatem został jednogłośnie.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Emila Michałowskiego na posła z kuri miasta Tarnopola, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brody.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brody.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brody.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 882 wyborców.

Głosowało 477 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 239.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Oktaw Sala 411 głosów
Dr. Markus Braude 66 głosów.

Wybrany zatem został Oktaw Sala.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Oktawa Sali na posła z kuryi miasta Brody uznać za ważny.

Marszałek. Punkt 124. porządku dziennego chwilowo odraczam. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Drohobyczu wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 3464 wyborców.

Głosowało 1164 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 583.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Dr. Alfred Halban 910 głosów,
Dmytro Leśków 254 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Alfred Halban.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Alfreda Halbana na posła z kuryi miasta Drohobycza uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Białej

wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1201 wyborców.

Głosowało 286 wyborców.

Wszystkie 286 głosy padły na Karola Haempla wybrany zatem został jednogłośnie posłem.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Karola Haempla na posła z kuryi miasta Białej uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza.

Wysoki Sejmie!

D. 2. marca 1908 odbył się w Nowym Sączu wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza. Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1834 wyborców.

Głosowało 1173 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 587. Z tych otrzymali:

J. E. Dr. Witołd Korytowski 967 głosów.

Feliks Ritter 206 głosów.

Wybrany zatem został JE. Dr. Witołd Korytowski.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór JE. dra Witolda Korytowskiego na posła z kuryi miasta Nowego Sącza uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908. odbył się w Tarnowie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 2.363 wyborców.

Głosowało 607 wyborców.

Wszystkie 607 głosów padło na Dr. Tadeusza Tertila.

Wybrany zatem został jednogłośnie posłem.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Tadeusza Tertila na posła z kuryi miasta Tarnowa uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Rzeszowie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym o-

kręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 2000 wyborców.

Głosowało 573 wyborców.

Wszystkie głosy padły na Dra Stanisława Jabłońskiego.

Wybrany zatem został jednogłośnie

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Stanisława Jabłońskiego na posła z kuryi miasta Rzeszowa uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Stryju wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1682 wyborców.

Głosowało 925 wyborców zatem absolutna większość wynosi 463.

Wedle protokołu głosowania otrzymali:

Dr. Filip Fruchtmann 666 głosów.
Emilian Kołodnicki 240 głosów.
19 głosów rozstrzelonych.

Wybrany zatem został Dr. Filip Fruchtmann.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Filipa Fruchtmanna na posła z kuryi miasta Stryja uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyji.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Kołomyi wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 3538 wyborców.

Głosowało 1365 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 683.

Według protokołu głosowania otrzymali:

Jan Kleski 1158 głosów.
Iwan Rakowski 123 gł.
Franciszek Weber 84 gł.
Wybrany zatem został Jan Kleski.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Kleskiego na posła z kuryi miasta Kołomyi uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Brzeżany-Złoczów.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast: Brzeżany-Złoczów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Brzeżanach i Złoczowie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Brzeżany-Złoczów.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1916 wyborców. Głosowało 1070 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 536. Według protokołu głosowania otrzymali: Dr. Stanisław Schätzel 870 głosów;

Stanisław Wiszniewski 92 głosów;
Dr. Dmytro Lewicki 89 głosów;
Rozstrzelonych głosów 19.

Wybrany zatem został: Dr. Stanisław Schätzel.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Stanisława Schätzla na posła z kuryi miast Brzeżany-Złoczów uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Bochni i w Wadowicach wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1267 wyborców. Głosowało 810 wyborców.

Wszystkie 810 głosy padły na Dr. Ferdynanda Maissa, wybrany zatem został jednogłośnie posłem.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Ferdynanda Maissa na posła z kuryi miast Bochnia-Wadowice uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Podgórze-Wieliczka.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozpawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Podgórze-Wieliczka.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908. odbył się w Podgórzu i w Wieliczce wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborcsego miast Podgórze-Wieliczka.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1495. wyborców. Głosowało 585 wyborców.

Wszystkie 585 głosów padły na P. Franciszka Maryewskiego, wybrany zatem został jednogłośnie posłem.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Franciszka Maryewskiego na posła z kuryi miast Podgórze-Wieliczka uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Sanok-Krosno.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Sanok-Krosno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Sanoku i Krośnie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Sanok-Krosno.

Według urzędowego wykazu było

uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1406 wyborców. Głosowało 864 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 433.

Według protokołu głosowania otrzymali: August Gorayski 685 głosów;

Władysław Smólski 176 głosów;
Jan Parfiński 3 głosy.

Wybrany zatem został: August Gorayski.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Augusta Gorayskiego na posła z kuryi miast Sanok-Krosno, uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. marca 1908 odbył się we Lwowie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 40 wyborców.

Głosowało 33 wyborców.

Według protokołu głoswania otrzymał wszystkie głosy:

Dr. Henryk Kolischer, wybrany zatem został posłem z tej kuryi.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Henryka Kolischera na posła z Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sej krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. marca 1908 odbył się w Krakowie wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 37 wyborców.

Głosowało 29 wyborców.

Według protokołu głosowania otrzymał wszystkie głosy p. Józef Sare, wybrany zatem został posłem z tej kuryi.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Sarego na posła z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. marca 1908 odbył się w Brodach wybór jednego posła na Sejm

krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 29 wyborców.

Głosowało 24 wyborców.

Według protokołu głosowania otrzymał wszystkie głosy Dr. Stanisław Rittel, wybrany zatem został posłem z tej kuryi.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Stanisława Rittla na posła z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Białej wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 201.

Głosowało zaś 184 wyborców.
Absolutna większość 93 głosów.
Z tych otrzymali:
Ks. Stanisław Stojałowski 61 gł.
Dr. Stanisław Łazarski 47 gł.
Jan Gałuszka 29 gł.
Adolf Poniński 24 gł.
Jan Twardy 14 gł.
Franciszek Kramarczyk 6 gł.
Józef Kowalczyk 3 gł.

Gdy nikt nie uzyskał bezwzględnej większości głosów, przystąpiono do ponownego głosowania.

Głosowało 182 wyborców — absolutna większość 92 głosów.

Z tego otrzymali:
Ks. Stanisław Stojałowski 86 gł.
Dr. Stanisław Łazarski 57 gł.
Jan Gałuszka 26 gł.
Adolf Poniński 11 gł.
Jan Twardy 2 gł.

Gdy i przy tem głosowaniu nikt absolutnej większości nie otrzymał, przystąpiono do wyboru ściślejszego między Ks. Stanisławem Stojałowskim a Dr. Stanisławem Łazarskim.

Głosowało 176 wyborców.
Absolutna większość 89 głosów.

Z tego otrzymał: Ks. Stanisław Stojałowski 107 gł.

Dr. Stanisław Łazarski 69 gł.

Wybrany zatem został: Ks. Stanisław Stojałowski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Ks. Stanisława Stojałowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiege uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bocheńskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bocheńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Bochni wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bocheńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 223. Głosowało zaś 217 wyborców.

Absolutna większość 109 głosów.

Z tych otrzymał: Dr. Antoni Górski 156 gł.

Michał Rudnik 53 gł.

Reszta głosów rozstrzelona.

Wybrany zatem został Dr. Antoni Górski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Antoniego Górskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu bocheńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Brzesku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 219.

Głosowało zaś 171 wyborców.
Absolutna większość 86.
Z tych otrzymali:
Dr. Szymon Bernadzikowski 167 głosów,
Jan Götz 4 głosy.

Wybrany zatem został Dr. Szymon Bernadzikowski, lekarz w Brzesku.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Szymona Bernadzikowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Brzeżanach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 168.

Głosowało zaś 128 wyborców.
Absolutna większość 65.
Z tych otrzymali:
Tymoteusz Staruch 116 głosów,
Prokop Grędzoła 10 głosów.
Dwa głosy rozstrzelone.
Wybrany został Tymoteusz Staruch.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Tymoteusza Starucha na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Brzozowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 167.

Głosowało zaś 163 wyborców.
Absolutna większość 82.
Z tych otrzymali:
Zdzisław Skrzyński 106 głosów,
Ks. Adam Wesoliński 49 głosów,
Piotr Madej 8 głosów.

Wybrany zatem został Zdzisław Skrzyński.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zdzisława Skrzyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 21. lipca 1908 odbył się w Chrzanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 200.

Głosowało zaś 180 wyborców.

Wszystkie głosy padły na Edwarda hr. Mycielskiego.

Wybrany zatem został jednogłośnie.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Edwarda hr. Mycielskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu chrzanowskkiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Dąbrowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 170.

Głosowało zaś 136 wyborców.

Absolutna większość 69.

Z tych otrzymał:

Jakób Bojko 128 gł.

8 głosów rozstrzelonych.

Wybrany zatem został Jakób Bojko.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm

raczy wybór P. Jakóba Bojki na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dobromilskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dobromilskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908. odbył się w Dobromilu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dobromilskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 151.

Głosowało zaś 144 wyborców.

Absolutna większość 73.

Z tych otrzymali:

Dr. Władysław Czaykowski 90 gł.

Grzegorz Cegliński 46 gł.

Reszta głosów rozstrzelona.

Wybrany zatem został Dr. Władysław Czaykowski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm

raczy wybór P. Dr. Władysława Czaykowskiego na posła z kuryi gmin wiej-

skich powiatu dobromilskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Drohobyczu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 245.

Głosowało zaś 235 wyborców.
Absolutna większość 118 głosów.
Z tych otrzymał:
Franciszek hr. Zamoyski 136 gł.
Dr. Julian Siokało 53 gł.
Jać Oleksowski 46 gł.

Wybrany zatem został Franciszek hr. Zamoyski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Franciszka hr. Zamoyskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu drohobyckiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Gorlicach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 181.

Głosowało zaś 170 wyborców.
Absolutna większość 86 głosów.
Z tych otrzymał:
Władysław Długosz 95 gł.
Aleksander Długosz 1 gł.
Stanisław Długosz 2 gł.
Długosz (bez imienia) 1 gł.

Wybrany zatem został Władysław Długosz.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Władysława Długosza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Gródku Jagiel. wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 160. Głosowało zaś 153 wyborców.

Absolutna większość 77 głosów.

Z tych otrzymał: Adolf br. Brunicki 86 głosów;
Ks. Józef Folis 48 głosów;
Iwan Rusyn 19 głosów.

Wybrany zatem został Adolf br. Brunicki.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Adolfa br. Brunickiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Grybowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 131. Głosowało zaś 106 wyborców.

Absolutna większość 54.

Z tych otrzymali: Jan Cielûch 66 głosów;
Stanisław Radzik 21 głosów;
Jan Drozdziak 14 głosów;
Bolesław Długoszowski 5 głosów.

Wybrany zatem został Jan Cieluch.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Cielucha na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu grybowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Husiatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnicnych do głosowania 195. Głosowało zaś 193 wyborców.

Absolutna większość 97.

Z tych otrzymali: Iwan Kiweluk 128 głosów;
Adam hr. Gołuchowski 58 głosów;
Iwan Dowhopoluk 7 głosów;

Wybrany zatem został Iwan Kiweluk c. k. Sekretarz sądu w Kopyczyńcach.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Iwana Kiweluka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jarosławskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jarosławskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jarosławskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 231. Głosowało zaś 222 wyborców.

Absolutna większość wynosi 112.

Z tych otrzymali: Ks. Witold Czartoryski 182 głosów;
Wasyl Bigus 40 głosów.

Wybrany zatem został: Ks. Witold Czartoryski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Ks. Witolda Czartoryskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu jarosławskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908. odbył się w Jaśle wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 251, głosowało zaś 224 wyborców. Absolutna większość 113.

Z tych otrzymali; Dr. Franciszek Stefczyk 168 głosów;
Wawrzyniec Drewniak 56 głosów;

Wybrany zatem został Dr. Franciszek Stefczyk.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Stefczyka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jaworowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jaworowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25 lutego 1908, odbył się w Jaworowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jaworowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 178. Głosowało zaś 174 wyborców. Absolutna większość 88.

Z tych otrzymali: Jan hr. Szeptycki 132 głosów;
Jan Zachajewicz 26 głosów;
Ks. Jan Hołowka 15 głosów;
Jan Nahajewicz 1 głos.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Jana hr. Szeptyckiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu jaworowskiego uznać za ważny.

Marszałek Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Kałuszu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 182. Głosowało zaś 174 wyborców. Absolutna większość 88.

Z tych otrzymali: Dr. Jan Kurowiec 94 głosów;
Iwan Konyk 57 głosów;
Mieczysław Rybczyński 23 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Jan Kurowiec.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Jana Kurowca na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kamioneckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kamioneckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Kamionce strumiłowej wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kamioneckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 226.

Głosowało zaś 207 wyborców.
Absolutna większość 104.
Z tych otrzymali:

J. E. Stanisław hr. Badeni 144 głosów.

Gabryel Mulkiewicz 56 głosów.
Jakób Szebec 7 głosów.

Wybrany zatem został J. E. Stanisław hr. Badeni.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Stanisława hr. Badeniego na posła kuryi gmin wiejskich powiatu kamioneckiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Kolbuszowej wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 160.

Głosowało zaś 157 wyborców.
Absolutna wiekszość 79.
Z tych otrzymali:
Janusz hr. Tyszkiewicz 97 głosów.
Antoni Paduch 60 głosów.

Wybrany zatem został Janusz hr Tyszkiewicz.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Janusza hr. Tyszkiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Nsstępuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowegn p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 200.

Głosowało zaś 185 wyborców.
Absolutna większość 93.
Z tych otrzymali:
Franciszek Ptak 110 głosów.
Ks. Andrzej Szponder 75 głosów.

Wybrany zatem został Franciszek Ptak.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Franciszka Ptaka na posła z kuryi gmin wiej-

skich powiatu krakowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Krośnie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 174.

Głosowało zaś 133 wyborców.

Wszystkie głosy padły na Jana Stapińskiego, wybrany zatem został jednośnie posłem z tej kuryi.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P Jana Stapińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Limanowy wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 177.

Głosowało zaś 168 wyborców.
Absolutna większość 85 głosów.
Z tych otrzymali:
Jan Marszałkowicz 81 głosów.
Wincenty Orzeł 56 głosów.
Jędrzej Wróbel 29 głosów.
Jan Mikołajczuk 2 głosy.

Gdy żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, przystąpiono do powtórnego głosowania.

Głosowało 162 wyborców, absolutna większość 82 głosów.

Otrzymali:
Jan Marszałkowicz 100 głosów.
Wincenty Orzeł 62 głosów.

Wybrany zatem został Jan Marszałkowicz.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Jana Marszałkowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego uznać ze ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu liskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu liskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Lisku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu liskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 257.

Głosowało zaś 242 wyborców.
Absolutna większość 122.
Z tych otrzymali:
Antoni Staruch 166 gł.
Gustaw Mauthner 75 gł.
Józef Bar 1 głos.

Wybrany zatem został Antoni Staruch.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Antoniego Starucha na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu liskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 276.

Głosowało zaś 269 wyborców.
Absolutna większość 135.
Z tych otrzymali:
Teofil Merunowicz 158 gł.
Dr. Eugeniusz Ozarkiewicz 77 gł.
Michał Chymka 34 gł.

Wybrany zatem został Teofil Merunowicz.

Gdy akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Teofila Merunowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu lwowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu łańcuckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu łańcuckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Łańcucie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Łańcuckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 290.

Głosowało zaś 275 wyborców.
Absolutna większość 138.
Z tych otrzymali:
Bolesław Żardecki 191 głosów.
Wojciech Marek 84 głosów.

Wybranym zatem został Bolesław Żardecki.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Bolesława Żardeckiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu łańcuckiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego g. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Mielcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 169.

Głosowało zaś 158 wyborców.

Wszystkie głosy padły na Andrzeja Kędziora, wybrany zatem został jednogłośnie posłem z tej kuryi.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Andrzeja Kędziora na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mościskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mościskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Mościskach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mościskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 169.

Głosowało zaś 165 wyborców.

Absolutna większość 83 głosów.

Według protokołu głosowania otrzymał:

Zachar Skwarko 92 głosów.

Stanisław hr. Stanicki 73 głosów.

Wybrany zatem został Zachar Skwarko.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zachara Skwarki na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Mościskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu myślenickiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Myślenickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Myślennicach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Myślennickiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 182.

Głosowało zaś 175 wyborców.

Absolutna większość 88.

Z tych otrzymali:

Książe Kazimierz Lubomirski 126 głosów.

Józef Rusin 49 głosów.

Wybrany zatem został Książe Kazimierz Lubomirski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Księcia Kazimierza Lubomirskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu myślenickiego uznać za ważny.

Marszałek. Nasępuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu niskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu niskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Nisku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu niskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 137.

Głosowało zaś 127 wyborców

Absolutna większość 64.

Z tych otrzymali:

Jan Bis 63 głosów.

Dr. Klemens Kostheim 29 głosów.

Władysław Niemiec 21 głosów.

Walenty Całka 14 głosów.

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przystąpiono do powtórnego głosowania.

Głosowało 107 wyborców.

Absolutna większość 54.

Z tych otrzymali:

Jan Bis 105 głosów.
Dr. Klemens Kostheim 2 głosy.
Wybrany zatem został Jan Bis.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Jana Bisa na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu niskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowosądeckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.
Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowosandeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Nowym Sączu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowosandeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 255.

Głosowało zaś 228 wyborców.
Absolutna większość 115.

Według protokołu głosowania otrzymali: Wincenty Myjak 126 głosów;

Jan Potoczek 46 glosów;
Jan Słaby 28 głosów;
Jęzef Maciuszek 18 głosów;

Wojciech Szewczyk 10 głosów.
Wybrany zatem został Wincenty Myjak.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy wybór P. Wincentego Myjaka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu nowosandeckiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.
Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Nowym Targu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 170.

Głosowało zaś 152 wyborców.
Absolutna większość 77.
Z tych otrzymali:
Dr. Jan Bednarski 123 gł.
Aleksander Lgocki 8 gł.
Franciszek Gut 20 gł.
Dr. Szymon Przybyła 1 gł.

Wybrany zatem został Dr. Jan Bednarski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Jana Bednarskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego uznac za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.
Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu podhajeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Podhajcach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu podhajeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 178.

Głosowało zaś 170 wyborców.
Absolutna większość 86.

Z tych otrzymali: Michał Sadomora 116 gł.

Julian Garlicki 52 gł.
Włodzimierz Kostecki 2 gł.

Wybrany zatem został Michał Sadomora.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Michała Sodomory na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu podhajeckiego uznac za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rawskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rawskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Rawie ruskiej wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rawskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 221.

Głosowało zaś 213 wyborców.
Ubsolutna większość 107.

Z tych otrzymali: Ks. Antoni Kołpaczkiewicz 149 gł.

Onufry Sołoducha 64 gł.

Wybrany zatem został Ks. Antoni Kołpaczkiewicz.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Ks. Antoniego Kołpaczkiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu rawskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o w borze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Rohatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 225.

Głosowało zaś 218 wyborców.
Absolutna większość 110.

Z tych otrzymali: Dr. Konstanty Lewichi 137 gł.

Klemens hr. Dzieduszycki 61 gł.
20 głosów rozstrzelonych.

Wybrany zatem został Dr. Konstanty Lewicki.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Konstantego Lewickiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sej krajowy z kuryi gmin wiejs ich powiatu ropczyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Ropczycach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 170.

Głosowało zaś 157 wyborców.
Absolutna większość 79.

Z tych otrzymali: Michał Jedynak 138 gł.

Jan Babicz 11 gł.
Ks. Paweł Sapecki 8 gł.

Wybrany zatem został Michał Jedynak.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Michała Jedynaka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.
Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 305.

Głosowało zaś 273 wyborców.
Absolutna większość 137.

Z tych otrzymali: Jan Wasung 174 gł.

Tomasz Szajer 70 gł.
Dr. Andrzej Głogoczowski 14 gł.
Wojciech Wiśniowski 13 gł.
2 głosy rozstrzelone.

Wybrany zatem został Jan Wasung.

Gdy akta świadczą. iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Wasunga na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.
Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Samborze wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 182.

Głosowało zaś 163 wyborców.
Absolutna większość 82.

Z tych otrzymali: Feliks Sozański 114 gł.

Iwan Michaś 36 gł.
Stefan Pełechaty 13 gł.

Wybrany zatem został Feliks Sozański.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi;

Wysoki Sejm raczy wybór p. Feliksa Sozańskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.
Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jah.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Skałacie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 201.

Głosowało zaś 200 wyborców.
Absolutna większość 101.

Z tych otrzymali: JE. Leon hr. Piniński 119 gł.

Józef Zadorożny 59 gł.
Teodor Gisowski 21 gł.
Andrzej Toporowski 1 gł.

Wybrany zatem został JE. Leon hr. Piniński.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Leona hr. Pinińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 218.

Głosowało zaś 215 wyborców.
Absolutna większość 108 gł.

Z tych otrzymał: Łazarz Winniczuk 69 gł.

Martyn Koroluk 37 gł.
Ks. Mikołaj Winnicki 49 gł.
Ks. Hieronim Barysz 38 gł.
Józef Huryk 2 gł.

Gdy nikt absolutnej większości nie otrzymał, przystąpiono do drugiego głosowania.

Głosowało 210 wyborców.
Absolutna większość 106 gł.

Z tego otrzymali: Ks. Mikołaj Winnicki 47 gł.

Martyn Koroluk 83 gł.
Łazarz Winniczuk 72 gł.
Ks. Hieronim Barysz 8 gł.

Gdy i przy tem głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do ściślejszego wyboru pomiędzy Łazarzem Winniczukiem a Martynem Korolukiem.

Głosowało 209 wyborców.
Absolutna większość 105 gł.

Z tego otrzymał: Łazarz Winniczuk 127 gł.

Martyn Koroluk 82 gł.

Wybrany zatem został Łazarz Winniczuk.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Łazarza Winniczuka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału jowego p. **Jahl**.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Stryju wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 199.

Głosowało zaś 179 wyborców.
Absolutna większość 90.
Z tych otrzymali:

Dr. Eugeniusz Oleśnicki 148 głosów
Grzegorz Skobłyk 31 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Eugeniusz Oleśnicki.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Eugeniusza Oleśnickiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wudziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Tarnobrzegu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 158.

Głosowało zaś 156 wyborców.

Po unieważnieniu przez komisyę 6 głosów, pozostaje ważnych głosów 150.

Wszystkie te głosy otrzymał Zdzisław hr. Tarnowski.

Wybrany zatem został jednogłośnie posłem z tej kuryi.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zdzisława hr. Tarnowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 169.

Głosowało zaś 154 wyborców.
Absolutna większość 78.
Z tych otrzymali:
Wincenty Witos 98 głosów,
Ks. Dr. Michał Żyguliński 41 głos.,
Filip Włodek 14 głosów,
Stanisław Zaucha 1 głos.

Wybrany zatem został Wincenty Witos, rolnik w Wierzchosławicach.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbywała się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Wincentego Witosa na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Tłumaczu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 218.

Głosowało zaś 216 wyborców.
Absolutna większość 109.
Z tych otrzymali:
Dr. Jan Makuch 124 głosów,
Stanisław Bohdanowicz 89 głosów,
Jurko Bodnar 3 głosy.

Wybrany zatem został Dr. Iwan Makuch.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Jana Makucha na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu tłumackiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu trembowelskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu trembowelskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Trembowli wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu trembowelskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 160.

Głosowało zaś 156 wyborców.
Absolutna większość 79.
Z tych otrzymali:
Jerzy hr. Baworowski 103 głosów,
Ks. Iwan Wolański 53 głosów.

Wybrany zatem został Jerzy hr. Baworowski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jerzego hr. Baworowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu trembowelskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Turce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 156.

Głosowało zaś 153 wyborców.
Absolutna większość 77.
Z tych otrzymali:
Dr. Józef Hanczakowski 124 głosów,
Iwan Pawluch 29 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Józef Hanczakowski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Józefa Hanczakowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Wadowicach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 251.

Głosowało zaś 202 wyborców.
Absolutna większość 102.
Z tych otrzymali:
Antoni Styła 106 głosów,
Jan Świerguła 91 głosów,
Franciszek Wenda 4 głosy,
Jan Szczyrbuła 1 głos.

Wybrany zatem został Antoni Styła, rolnik w Choczni.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Antoniego Styły na posła z kuryi gmin wiej-

skich powiatu wadowickiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Wieliczce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 263.

Głosowało zaś 216 wyborców.
Absolutna większość 109.
Z tych otrzymali:
Wiktor Skołyszewski 187 głosów.
Stanisław Słowik 18 głosów
Zygmunt Klemensiewicz 10 głosów
Michał Danielak 1 głos.

Wybrany zatem został Wiktor Skołyszewski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Wiktora Skołyszewskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Złoczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 334.

Głosowało zaś 327 wyborców.
Absolutna większość 164.
Z tych otrzymali:
Henryk Weiser 182 gł.
Kindrat Zacharczuk 93 gł.
Michał Zahulski 52 gł.

Wybrany zatem został Henryk Weiser, właściciel dóbr i fabryki w Sassowie.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Henryka Weisera na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wieskich powiatu żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Żółkwi wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 199.

Głosowało zaś 187 wyborców.
Absolutna większość 94.
Z tych otrzymali:
Dr. Michał Korol 104 gł.
Jan Duczymiński 52 gł.
Danyło Mykiełyta 31 gł.

Wybrany zatem został Dr. Michał Korol, adwokat krajowy w Żółkwi.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Michała Korola na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na

Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Żydaczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 153.

Głosowało zaś 142 wyborców.
Ubsolutna większość 72.
Z tych otrzymali:
Ks. Kornel Senyk 104 gł.
Wasyl Dubyk 28 gł.
Józef Strutyński 9 gł.

Wybrany zatem został ks. Kornel Senyk.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Ks. Kornela Senyka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żywieckiego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żywieckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Żywcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żywieckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 217.

Głosowało zaś 192 wyborców.
Absolutna większość 97.
Z tych otrzymali:
Wojciech Szwed 181 gł.
Jan Kubik 8 gł.
Wojciech Jakubiec 2 gł.
Edward Krupka 1 gł.

Wybrany zatem został Wojciech Szwed rolnik i naczelnik gminy w Pewli małej.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Wojciecha Szweda na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żywieckiego uznać za ważny.

Marszałek. Powracamy teraz do 124 punktu porządku dziennego, którym jest.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. marca 1908 odbył się w Jarosławiu wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Według urzędowego wykazu było prawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż opłacanych podatków 1417 wyborców.

Głosowało 569 wyborców.

Wszyskie 569 głosów padły na Dr. Władysława Jahla — wybrany zatem został jednogłośnie.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór. p. Dr.

Władysława Jahla na posła z kuryi miasta Jarosławia uznać za ważny.

Marszałek. Proszę tych Panów, którzy uznają za ważny wybór tych wszystkich posłów, którzy dzisiaj zostali z trybuny odczytani, aby zechcieli rękę podnieść. (*Większość*). Wybory te są za ważne uznane.

Przystąpię teraz do odebrania roty przyrzeczenia. Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie roty przyrzeczenia w obydwu językach krajowych, następnie będę prosić tych Panów, których wybór został już sprawdzony, aby złożyli w moje ręce przyrzeczenie poselskie, przez podanie ręki.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*:)

Rota przyrzeczenia.

Ja jako poseł krajowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przyrzekam niniejszem w miejsce przysięgi Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarzowi wierność, posłuszeństwo, przestrzegać ustaw i sumiennie wykonywać swoje obowiązki.

Sekretarz p. **Kiweluk** (*czyta*:)

Rota pyrreczenia.

Ja, jako posoł krajewyj dla Koroliwstwa Hałyczyny i Wołodomyryi wraz z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym, pryrikaju sym w misce prysiahy Jeho Cisarskomu i Koroliwskomu Wełyczestwu Cisarewy wirnist', posłuch, pryderżuwaty sia zakoniw i sowistno wykonuwaty swoi obowiazky.

(*Posłowie składają Marszałkowi przyrzeczenie poselskie przez podanie ręki*).

Marszałek. Obecnie przystępujemy do załatwienia wniosków nagłych. Pierwszym wnioskiem nagłym jest wniosek p. Zdzisława hr. Tarnowskiego w sprawie klęsk elementarnych. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Tarnowski.

P. hr. **Tarnowski.** Wysoka Izbo!

Już nieraz słyszeliśmy w tej Wysokiej Izbie głosy, wołające o pomoc z powodu klęsk elementarnych, które niestety zbyt często kraj nasz nawiedzają.

Ale nigdy jeszcze klęska elementarna nie była tak ogólną i tak głęboko sięgającą w ustrój naszego rolnictwa i naszych gospodarstw, jak klęska tegoroczna. To też wołanie o pomoc nigdy nie było tak uzasadnionem i tak bardzo gwałtownem, jak dzisiaj.

Ogrom klęski skłania mnie, bym przedstawił Wysokiej Izbie sprawę akcyi ratunkowej przed wszystkiemi innemi sprawami, chociażby najważniejszemi, stojącemi na porządku dziennym, i to z gorącą prośbą, aby Wysoka Izba sprawę tę w jak najkrótszym czasie załatwić raczyła. Bo, proszę Panów, idzie jesień a pola nasze zabagnione, niezorane i nieobsiane, zima zastanie wiele naszych gospodarstw bez obsiewów ozimych i bez paszy dla inwentarza. Nieobsiane pola nie wydadzą naturalnie plonu na rok przyszły a inwentarz zagrożony głodem, za bezcen może pójść pod nóż. To też klęska tegoroczna nie ogranicza się do zniszczenia dorobku i plonów tegorocznych, tylko grozą swoją sięga do roku przyszłego i do lat następnych.

Tego, co przepadło w tym roku, żadna akcya ratunkowa już nam nie zwróci, ale uznając z całą wdzięcznością to, co JE. p. namiestnik na pierwszą wiadomość o klęsce już w tym kierunku zdziałał, starać się musimy o rozszerzenie energicznej akcyi, by nie dopuścić do masowej sprzedaży inwentarza i do przymusowej sprzedaży ziemi, by nasze gospodarstwa od pierwszej ratować ruiny.

Tak proszę Panów trzeba ratować nasze gospodarstwa, trzeba pomocy i to natychmiastowej. Ani chwili tracić nam nie wolno i dlatego pozwalam sobie zwrócić do Wysokiej Izby gorącą prośbą, aby mój wniosek uznała za nagły.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt.*) Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Wniosek jest uznany za nagły. Pod względem formalnym ma głos p. Tarnowski.

P. hr. **Tarnowski.** Wysoka Izbo!

Nie chciałbym nużyć Wysokiej Izby wymienianiem szczegółów tej klęski, którą wszyscy znamy czy to ze sprawozdań prasy, czy to z komunikatów Komitetu ratunkowego, zawiązanego przez JE. namiestnika — czy ze sprawozdań Wydziału krajowego a wreszcie z własnego doświadczenia, bo wielu z nas na własnem mieniu odczuło skutki tej klęski.

Ograniczam się tylko do przytoczenia cyfry, którą wypośrodkowaliśmy w komitecie Towarzystwa rolniczego w Krakowie na przeszło 250 milionów koron w Galicyi zachodniej.

Śmiem twierdzić, że cyfra ta jest blizką prawdy, bo była ułożoną nadzwyczaj sumiennie z nakładem wielkiego starania i z dat zbieranych na miejscu. Sądzę, że ta cyfra jako argument powinna wystarczyć, a pomoc musi odpowiadać rozmiarom klęski.

Od kraju tego roku nie powinniśmy żądać pomocy, bo jego budżet z powodu zmniejszonej siły podatkowej będzie osłabiony.

Sądzę, że powinniśmy zwrócić się do rządu w nadzieji, że zechce i potrafi jak przed kilkunastu laty w Tyrolu, znaleść środki dla złagodzenia tej klęski.

Ufam, że jeżeli Wysoka Izba ten wniosek uchwalić raczy a JE. p namiestnik zechce go poprzeć u rządu centralnego, to rząd znajdzie środki, aby gospodarstwa nasze od pewnej uchronić ruiny.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi budżetowej ze względu na to, że proponowane jest odesłanie do tej komisyi przedłożenia Wydziału krajowego w tej sprawie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Goy nikt głosn nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje drugi wniosek nagły p. Cieleckiego, w sprawie klęsk elementarnych.

Dla uzasadnienla nagłości ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

Poprzedni już mowca, który postawił podobny wniosek, umotywował go dostatecznie, co do mnie powiem nadto, iż jest tem naglejszy ten wniosek, skoro będziemy o tem silnie przekonani, że w bardzo wielu miejscowościach niema nawet chleba, pożywienia dla tych ludzi.

Będąc prezesem Kółek Rolniczych, pozostając w styczności z ludem, i mając dokładne sprawozdania przesyłane przez naszych lustratorów i poszczególne kółka twierdzę, że klęska jest większa, aniżeli wynika z wykazu przez wysoki rząd nam przedłożonego. W przeszło 500 gminach niema żadnych zapasów, żadnych środków do życia; mąka, którą się robi z ziarna zrośniętego, jest niezdatna do upieczenia, do wygotowania czegokolwiek, wywołuje nieżyt żołądka.

Organizm ludzki nie odżywiony zdrową strawą, nie ma tej odporności, jaką mieć powinien, wskutek czego podatny jest na wszelkie choroby nagminne. Naszym obowiązkiem jest dostarczyć tej ludności zdrowego pożywienia, nie mówię już o nasieniu wiosennem, ale tutaj jest rzecz nagła, bo jeżeli nie dostarczymy zdrowego zboża, to możemy być pewni, iż choroby nagminne wnet się ukażą. —

Co się tyczy ziemniaków, to te w znacznej części zgniły i dają bądź w całości bądź w znacznej mierze zgniłe, najgorsze pożywienie.

Gdy obecnie właśnie jest zbiór ziemniaków w prowincyach sąsiednich, w Czechach i na Morawach, byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby rząd tam postarał się dla naszej ludności, tak ciężko klęską dotkniętej, o dostarczenie nasienia na wiosnę i na pokarm już obecnie. Niechcąc nużyć Panów mojem przemówieniem, motywuję nagłość tego wniosku potrzebą nasienia na ziemniaki, a przedewszystkiem potrzebą dostarczenia dla tej ludności klęską dotkniętej pokarmu zdrowego, szczególnie wobec niebezpieczeństwa cholery i innych nagminnych chorób, które po części już się ukazują.

Proszę tedy:

Wysoka Izba raczy nagłość mego wniosku uwzględnić.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest za nagły uznany. Pod względem formalnym ma głos ten sam p. wnioskodawca.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

Klęska jest tak wielką, tak srogą, iż mam to silne przekonanie, że kraj absolutnie niema środków odpowiednich, ażeby tej klęsce zaradzić. Dlatego też wniosłem petycyę do Wysokiego Rządu, bo zdaje mi się, iż obowiązkiem jest Wysokiego Rządu przyjść z pomocą krajowi, skoro tak wielką został klęską nawiedziony.

Już mój przedmowca hr. Tarnowski przedstawił, jak smutny jest obraz tych pól, zamulonych, nieoranych, pozbawionych wszelkiej uprawy i nasienia. Jest

obowiązkiem rządu w tej krytycznej chwili, tej Galicyi, która zawsze należała do najlojalniejszych prowincyi, która wszelkie podatki na nią nałożone zawsze temu rządowi przyznawała i podatku krwi swych dzieci nie szczędziła, przyjść w tej ciężkiej chwili z wydatną pomocą, bo kraj nie jest w stanie zadość uczynić tym potrzebom, jakie okazują się rzeczywiste i nagłe.

Nie chcę Wys. Izby nużyć dłuższem przemówieniem — proszę, aby Wys. Izba i mój wniosek, jak poprzednie odesłać raczyła do komisyi budżetowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Cieleckiego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie zgłosił nagły wniosek p. Bernadzikowski, również w sprawie pomocy z powodu klęsk elementarnych.

Celem uzasadnienia nagłości swego wniosku ma głos p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Wysoka Izbo!

Korzystając z udzielonego mi głosu, pragnąłbym bodaj kilkoma słowy zaznaczyć, co mnie jako wnioskodawcę i moich towarzyszy klubowych skłoniło, ażeby w formie wniosku nagłego zażądać od czynników kompetentnych przyjścia z pomocą ludności tak ciężką tegoroczną klęską dotkniętej. Jeśli to uczyniłem, to głównie dlatego, że może więcej odczuwałem doniosłość tej klęski i więcej ubolewam nad nieszczęściem, jakie kraj spotkało, od niejednego z szanownych panów, bo przybywam z powiatu, który jeśli nie najwięcej, to w każdym razie srogo został dotknięty klęską tegoroczną.

Uważam więc, że zaradzenie tej klęsce musi być doraźne, nagłe i wydatne. Faktem bowiem jest, a stwierdziłem to na podstawie własnej autopsyi, że całe Powiśle powiatu brzeskiego i część jego południowa, przez którą przepływa Dunajec i jego drobne dopływy, zostały najwięcej dotknięte klęską obecną.

Skłoniła nas do nadania naszemu wnioskowi charekteru nagłości i ta okoliczność, która już przez usta poprzednich mowców została dobitnie podniesioną — a my ją jeszcze z większym naciskiem podnieść musimy — t. j. zaradzenie brakowi ziarna do zasiewów jesiennych, brakowi żywności dla inwentarza, i częstokroć brakowi środków do życia dla najuboższej ludności.

Spowodował nas do tego i ten moment, że dotychczasowa pomoc ze strony Rządu centralnego jest wprost niewystarczającą do załagodzenia następstw, jakiemi klęska tegoroczna grozi ludności rolniczej, że wiele robót trzeba doraźnie wykonać, ażeby uchronić biedną ludność od dalszych konsekwencyj, jakie ostatnia klęska sprowadziła. Wierzajcie mi Szanowni Panowie, że w dorzeczach Wisły mojego powiatu tysiące morgów stoi dotąd jeszcze pod wodą i to najurodzajniejszej gleby. Obszary te należy koniecznie i doraźnie odwodnić, ażeby je uczynić zdatnymi do dalszej uprawy. Potrzeba również funduszów na doraźną naprawę wałów ochronnych, które zostały ostatniemi powodziami popsute, ażeby zapobiedz ewentualnie dalszym wylewom i dalszej klęsce z tego powodu wyniknąć mogącej.

To są główne powody nagłości.

Mam to przekonanie, że jakkolwiek w meritum wniosku powiedziano, ażeby Wysoka Izba raczyła przekazać go Wydziałowi krajowemu, jako komisyi do zbadania i przedłożenia sprawozdania, to jednak prosiłbym w myśl tego, co poprzedni wnioskodawcy oświadczyli, ażeby i ten wniosek był odstąpiony komisyi budżetowej.

Upraszam tedy Wysoką Izbę, by zechciała i mój wniosek uznać za nagły.

(*Brawa*).

Marszałek. W kwestyi nagłości żąda kto głosu?

P. **Bandrowski** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bandrowski ma głos.

P. **Bandrowski.** Wysoka Izbo!

Jako reprezentanci miast, które jakkolwiek nie były bezpośrednio na straszną tegoroczną klęskę narażone, które jednak odczuwają jej wpływ i skutki w zastraszającej a z dniem każdym rosnącej drożyźnie w całym kraju — uważamy za nasz obowiązek poprzeć w całej pełni wszystkie wnioski nagłe, odnoszące się do klęski tegorocznej.

(*Brawa*)

Uważamy to za nasz obowiązek z tego tytułu, że kwestye klęsk elementarnych wiążą się z całym systemem zapobiegania tym klęskom, który ogranicza się tylko do miast, a mimo to miasta, a szczególnie Kraków, z którego mam zaszczyt posłować, od bardzo wielu lat jest

ciągle zagrożony zalewami i często też bywa istotnie zalewany. Mimo wszelkich obietnic ze strony czynników powołanych, musimy skonstatować, że mamy do czynienia po większej części z dobremi chęciami, ale ostatecznie, że jak dawniej, tak i teraz wszystko zostało tak samo, a jak ostatnim razem, my nad Wisłą i Rudawą znaleźliśmy się pod wodą. I znowu do tej naturalnej nędzy naszej przyłączył się jeszcze jeden tradycyonalny błąd nasz, t. j. zaniedbanie gospodarki w kraju przez czynniki do tego powołane.

Przypuszczamy tedy, że kwestya zapobieżenia skutkom klęski może da sposobność z jednej strony Wydziałowi krajowemu i czynnikom do tego powołanym, z drugiej strony Rządowi, który złożył już niejednokrotnie dowody, jak skutecznie może gdzieindziej tego rodzaju klęskom zapobiedz — do przejrzenia i zrozumienia, że zniszczenie majątku krajowego łączy się bezpośrednio ze zniszczeniem i ubytkiem majątku państwa.

W tej nadzieji i z tem przekonaniem oczekujemy rychłego załatwienia tych kwestyi i zerwania z systemem spychania nas na szary koniec — i dlatego my wszyscy, tak samo, jak głosowaliśmy za wszystkimi poprzednimi wnioskami nagłymi, tak samo i za tym wnioskiem głosować będziemy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa nad nagłością zamknięta. Kto uznaje wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Olbrzymia większość*). Wniosek uznany za nagły.

Pod względem formalnym ma głos p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Składając wczoraj do laski marszałkowskiej wniosek mój i mojego klubu, z góry byłem przeświadczony, że nie będę w tej sprawie odosobnionym, że podobne wnioski postawią i inne kluby tej W. Izby.

I nie omyliłem się, bo skutki tegorocznej klęski są tak wielkie, że górują one ponad wszystkiemi sprawami doby dzisiejszej i skłaniają nas do wydobycia jak największych zasiłków od Rządu centralnego dla ratowania ludności rolniczej.

Wniosek mój jest nieco odmiennej treści, niż poprzednie, bo z jednej strony zwracam się do Rządu centralnego, jako do tego czynnika, który w pierwszym rzędzie ma obowiązek przyjść z pomocą ludności a z drugiej strony do Wydziału krajowego, by wedle możności i sił starał się zaradzic następstwom klęski tegorocznej. A uczyniłem to pod wpływem uczucia zgrozy na widok zniszczonych łanów i plonów, na widok zrujnowanych w wielu miejscowościach dróg i objektów komunikacyjnych, na widok biednego rolnika, zawiedzionego w swych nadziejach i rozpaczającego nad nieszczęściem, jakie go spotkało, rolnika, który z rezygnacyą przestał się nawet zastanawiać nad tem, jakie czeka go jutro.

Szan. Panowie! Przy motywowaniu nagłości zaznaczyłem, że przybywam z powiatu brzeskiego, który bodaj że najwięcej dotknęła klęska tego roczna. Jest faktem, że w północnej części tego powiatu, na Powiślu, na terenie dopływów Wisły i Uszwicy, tysiące morgów do dziś dnia stoją pod wodą i nie ma środków, aby grunta te najurodzajniejsze w całym powiecie odwodnić i uczynić je zdolnymi do dalszej kultury. W południowej i wschodniej części powiatu przez który przepływa w górnym biegu Uszwica i Dunajec wraz z rozlicznymi dopływami jak Zelina, Paleśnica, Siemichówka, tam w wielu miejscowościach widać formalną ruinę na polach i drogach przyległych. Ale to jest tylko częściowy obraz zniszczenia.

Czego bowiem powodzie nie zniszczyły tego dokazały w całym powiecie ciągłe ulewne deszcze.

Klęski tegoroczne, jak całkiem słusznie podniósł tu poseł miasta Krakowa nie dotykają tylko specyalnie rolników samych, ale one sięgają dalej, dotykają całe społeczeństwo, które się żywi owocami pracy rolnika.

I dlatego wszyscy ubolewać musimy nad klęską, która nas nawiedziła tego roku.

Zatrzymałem się w mojem przemówieniu nieco dłużej nad moim powiatem, który najlepiej poznałem, bo uważam go za prototyp tego, co się ujawnia w większej lub mniejszej mierze w kilkudziesięciu powiatach naszego kraju.

Dlatego też to, co mówię o powiecie brzeskim dotyczy się i reszty powiatów naszego kraju.

Urzędowe daty sporządzone jeszcze w lipcu tj. po pierwszej klęsce powodzi wykazały, że ni mniej ni więcej, jak około 4 miliony morgów zostało zniszczonych

obecną klęską, co zrealizowane na pieniądze przedstawi bardzo pokaźną cyfrę 127 milionów koron straty w majątku narodowym.

Lecz cyfry są obecnie niedokładne, bo nie określają dokładnie ogromu klęski, jaka faktycznie spadła na nasz kraj, przez ciągłe dziś trwające ulewy.

Mimo to jednak musimy wziąć te cyfry jako urzędownie podane za podstawę naszego obliczenia i w granicach tych cyfr rozpatrzyć się w sytuacyi.

Podniesionem tu zostało przed chwilą przez jednego z szanownych mowców pod adresem JE. P. Namiestnika, że na pierwszą wieść o klęsce kraju przyszedł z pomocą nieszczęśliwej ludności postarawszy się u Rządu centralnego o fundusze.

Ale darujcie Szan. Panowie, jeżeli powiem, że zasiłki te nie stoją w żadnej proporcyi do tych strat, jakie poniosła ludność naszego kraju.

Jeżeli Rząd zrobił w pierwszej chwili to, co było jego obowiązkiem, tj. udzielił doraźnych zapomóg w kwocie bardzo znikomej, to zrobił to dlatego, bo czuł, że to należy uczynić choćby ze względów społecznych i fiskalnych, że należy produkującą ludność, jaką są niezawodnie nasi rolnicy, podtrzymać w jej egzystencyi.

Stosunek jednakże między rozmiarami klęsk a zapomogą przez rząd udzieloną jest nadzwyczaj rażący a okaże się on jeszcze bardziej rażącym, jeżeli porównamy stanowisko obecne rządu ze stanowiskiem, jakie ten sam rząd zajął w r. 1882. w obec klęsk w Tyrolu.

Ten precedens, jaki mamy po klęsce tyrolskiej z r. 1882, musi nas dotknąć boleśnie, bo wiemy z dat statystycznych, że Tyrol, który posiada zarówno łąk jak i gruntów zdolnych pod uprawę zaledwie 429.205 H, otrzymał od Rządu centralnego na doraźną pomoc tj. na zapomogę bezzwrotną i na roboty wodne ni mniej ni więcej tylko 3,165.000 K. Nadto wyasygnował z funduszów państwowych tytułem bezprocentowej pożyczki dla spółek wodnych 3,000.000 K, którą ta pożyczka została w ciągu następnego roku odpisaną. Udzielił więc Rząd dla Tyrolu jako bezpowrotny zasiłek w łącznej kwocie 6,165.000 K, choć zaledwie 200.000 ha zostało dotkniętych powodzią. Nadto w latach następnych widział się Rząd centrany spowodowanym do przyznania 13,000.000 K, na regulacyę rzek tyrolskich czyli, że kwota, wydana dla Tyrolu wynosiła 18,165.000 K.

A gdy w dwa lata później tj. w r. 1884 nawiedziła nasz kraj klęska powodzi, w skutek której zostało zalanych i uszkodzonych przez wodę 400.000 morgów, co przedstawiało $27^1/_2$ miliona szkody, wówczas Rząd centralny przyszedł nam z pomocą z kwotą zaledwie $2^1/_2$ milionów K.

Taki sam stosunek, o ile sobie przypominam, między klęską powodzi a zasiłkami państwowymi zachodził i w latach 1904 i 1905.

A dziś czy jest inaczej? Tak znikomo mała kwota została na zasiłki przeznaczona, że rzeczywiście ubolewać należy nad tem, iż w tak krytycznym czasie nikt nie potrafi skłonić rządu centralnego, ażeby z większym zasiłkiem przyszedł z pomocą.

Dziś, kiedyśmy się tu znaleźli w Wys. Izbie, zwracamy apel do Rządu jako tego, który jest w możności zaradzić złemu, zwracamy się również i do kraju, który niestety nie rozporządza takimi środkami, ażeby one mogły bodaj w drobnej części pomódz nieszczęśliwym rolnikom. Niech więc i biedny biednego wesprze, jeżeli cokolwiek więcej od niego posiada.

We wniosku przezemnie przedłożonym podałem dokładnie cele, na jakie należałoby oddać uzyskany fundusz od rządu i określiłem cyfrę 15,000 000 K jako minimum tego, co mogłoby w rzeczywistości zadość uczynić najkonieczniejszym potrzebom, wynikłym wskutek tegorocznej klęski. A cele te są następujące:

Przedewszyskiem więc żądamy zasiłków bezzwrotnych na zakupno nasion potrzebnych do zasiewów jesiennych, a następnie i wiosennych, pasz dla bydła i środków żywności dla najuboższej ludności, wreszcie bezprocentowej pożyczki dla wszystkich bez wyjątku rolników, których dotknęła klęska tegoroczna, a którzy pożyczki tej potrzebują.

Nadto uważam za rzecz nieodzowną i konieczną doraźne wykonanie robót ochronnych nad rzekami i odwodnienie gruntów.

Żądamy dalej bezzwrotnych zasiłków państwowych dla powiatów i gmin na naprawę zepsutych dróg komunika-

cyjnych, żądamy zasiłków dla gmin na utrzymanie szkół, bo wiemy o tem, że brak dodatków do podatków, jaki się okaże w tym i w najbliższym roku pozbawi te gminy możności spełnienia zadań określonych w preliminarzach rad szkolnych miejscowych.

Żądamy intenzywniejszego odpisania podatku gruntowego i wstrzymania egzekucyi podatkowych, oraz przyspieszenia regulacyi rzek kanałowych i budowy samych kanałów.

Są to proszę panów postulata, które nie są ani zbyt wygórowane, ani w niewłaściwą stronę skierowane. Przeciwnie uważamy, że ten kto zawinił, ten powinien naprawić zło, ażeby dać możność dźwignięcia się krajowi z ciężkiego klęską spowodowanego położenia.

Rozumiem bardzo, że nieszczęścia, jakie padły na nasz kraj, na nasze rolnictwo wskutek długotrwających deszczów, gradobicia i wylewów, nie dadzą się — rzecz oczywista — ująć w karby, ani ustawą żadną, ani też represaliami poskromić. Sądzę jednak, że była i jest możność w rękach naszych zmniejszyć rozmiary klęski.

Dlatego nie mogę tutaj pominąć jednej uwagi i zapytać: co się stało z regulacyą naszych rzek?

Gdyby rząd i czynniki do tego powołane intenzywniej i natarczywiej były starały się o to, aby bodaj część rzek krajowych była należycie uregulowaną, bylibyśmy dziś w tem położeniu, że te klęski, jakie ciągłe deszcze i wylewy sprowadziły, byłyby o znaczny procent mniejsze, aniżeli nam je dziś statystyka rządowa przedstawia (*Głosy. Bardzo słusznie*).

Mam jeszcze jedną uwagę, jaka mi się na myśl nasuwa odnośnie do akcyi ratunkowej. A mianowicie zauważyliśmy, że w obecnej akcyi ratunkowej pominięto jeden bardzo ważny sposób ratunku, to jest pominięto (nie wiem dlaczego) udzielanie odpowiednich zasiłków dla powiatów i gmin na poprawę komunikacyi, oraz na roboty przy naprawie dróg, celem dania zarobku dla mniej zamożnych.

Wszak sposoby te praktykowane dotychczas, przynosiły wielki pożytek i dla powiatów i dla ludzi, którzy pracą rąk własnych chcieli zdobyć sobie odpowiednie fundusze na zakupno zboża i paszy, tudzież na zakupno środków żywności.

Mam przekonanie, że zmiana ta nastąpi a tylko dla braku funduszów nie zostały zasiłki na naprawę uszkodzonej komunikacyi powiatom udzielone.

Bo jest niezawodną rzeczą, a Panowie najgłębiej o tem są przekonani i przeświadczeni, że powiaty znajdują się obecnie w położeniu bez wyjścia.

Dla przykładu podam cyfry z mego powiatu.

Powiat brzeski zamknął budżet tegoroczny deficytem około 30.000 koron, które były i są przeznaczone na konserwacyę i dalszą budowę dróg w powiecie.

Całej tej kwoty Wydział krajowy nie mógł powiatowi wyasygnować, bo i w skarbie krajowym jest brak funduszów. Z dodatków, jakie miały wpłynąć w ostatnim kwartale w spodziewanej cyfrze około 20.000 K, wpłynęło de facto zaledwie tylko 5.000 K.

Jeżeli Panowie uwzględnicie brak funduszów w Wydziałach powiatowych wobec zobowiązań na dostawę szutru i inne materyały drogowe, jeżeli uwzględnicie Panowie, że wszystkie powiaty cierpią na brak gotówki, tak jak powiat brzeski, to zrozumiecie, że gospodarka w granicach budżetu jest w roku bieżącym absolutnie niemożliwą.

Dlatego też z całym naciskiem należy zażądać, aby powiaty otrzymały odpowiednią pomoc na naprawę dróg zepsutych tegorocznymi deszczami i powodzią.

Wiem dokładnie, że w moim powiecie szkody wyrządzone przez deszcze i wylewy na drogach i w różnych obiektach komunikacyjnych obliczone zostały na około 80.000 K. Podobnie jest także i w innych powiatach, które wykazały potrzebę większych lub mniejszych kwot, koniecznych do naprawy dróg komunikacyjnych.

Klęski, jakie nawiedziły nasz kraj w latach 1904 i 1905, spowodowały to samo, co się już i tego roku dzieje, tj. brak wpływu dodatków do podatków wskutek ich odpisania.

Jednem z następstw tego stanu rzeczy było, że poszczególne Rady szkolne miejscowe zostały prawie bez żadnych funduszów do zaspokojenia potrzeb objętych preliminarzem rocznym. Były wypadki w naszym powiecie, że dzieci i nauczyciele w miesiącach zimowych poodmrażali sobie ręce i uszy, bo nie było za co kupić drzewa, aby szkołę opalić.

Dlatego też z naciskiem tę okolicz-

ność podnosimy, że Radom szkolnym miejscowym należy się zasiłek, aby ubytek spowodowany brakiem napływu dodatków do podatków w odpowiedni sposób wyrównać.

To są mniej więcej rzeczowe powody, jakie uważaliśmy za stosowne przytoczyć na uzasadnienie naszego wniosku i sądzę, że komisya budżetowa przy osądzaniu wniosku tego stanie na takiem stanowisku, że zadowolni nietylko przedstawiciele tego ciała ustawodawczego, ale i ludność całego kraju.

Jakkolwiek w osnowie mego wniosku podałem, aby Wysoka Izba raczyła przekazać go do rozpatrzenia Wydziałowi krajowemu, jako Komisyi, z obowiązkiem przyjścia do Sejmu z odnośnem sprawozdaniem do dni siedmiu, to przecież wobec precedensu, że odesłano już 2 wnioski podobne do Komisyi budżetowej, dlatego i ja upraszam, aby Wysoka Izba raczyła przydzielić mój wniosek komisyi budżetowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Pod względem formalnym prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Wysłuchawszy z uwagą wszystkich przemówień i wszystkich wniosków w sprawie nagłości i w sprawie merytorycznej, uważam za swój obowiązek już w tem stadyum sprawy kilka uwag dorzucić.

Mianowicie chciałbym, aby Komisya budżetowa miała to w pamięci i na uwadze, że te cyfry statystyczne, które zebrało Namiestnictwo, Rady powiatowe i inne czynniki nie stoją bodajby w żadnym stosunku do faktycznego stanu zniszczenia. Stwierdziłem bowiem osobiście w kilku powiatach, że przeważna część gmin pomimo zachęty i ze strony starosty i z mojej strony stanowczo odmówiła obliczania, podawania cyfr i proszenia o jakąkolwiek zapomogę.

Już nieraz namawialiśmy gminy do tego, ale zawsze niestety ze skutkiem fatalnym. Tyle razy mitrężyły gminy swój czas, tyle razy narażały się, że tak powiem na śmiech i poniżenie w opinii ludności, że obecnie wójci rozsądni dbający o swoją powagę w gminie wręcz odmawiają pomocy w tym względzie.

Tak np. w powiecie strzyżowskim byłem świadkiem, że 29 naczelników gmin pomimo zachęty starosty odmówiło podania cyfr klęsk elementarnych.

Dwóch wójtów w mojej obecności, kiedyśmy ich animowali, aby obliczyli szkody, stanowczo odpowiedziało, że mają już dość w tym kierunku doświadczenia i dalej ze sobą żartować nie pozwolą.

Chciałbym przeto, aby komisya budżetowa, przy stawianiu swoich żądań ten faktyczny stan rzeczy miała przed oczyma i ażeby do tego faktycznego stanu przymierzyła swoje wnioski.

Boć przecież nie godzi się dalej żartować z ludności, a nadto nie godzi się marnować pieniędzy na pomoc udzieloną w czasie niestosownym i w tym kierunku chciałbym kilka słów dorzucić.

Jeżeli się daje gminie mającej 500 gospodarzy 5, 10 lub 15 cetnarów metrycznych żyta na zasiew, to rezultat takiej akcyi może być dwojaki, tj. że albo się da zboże tylko kiku gospodarzom w dostatecznej ilości, albo się da wszystkim po garści.

Bo przecież absolutnie niemożliwą jest rzeczą i nie można się łudzić, aby 15 cetnarami można obsiać 2000 morgów gruntu. Więc z góry się przypuszcza, że tylko 4 albo 5 gospodarzy dostanie zboże na zasiew, a wszyscy inni pozostaną bez pomocy, wskutek czego naraża się mężów zaufania na niesłychane przykrości, bo trudno jeżeli się chce mieć pewne prawdopodobieństwo pomocy i skuteczności tej pomocy, dawać po garści zboża. I wtedy wywołuje się na wsi uczucie niesprawiedliwości i niezadowolenia. I dlatego pod względem społecznym tego rodzaju akcya jest nadzwyczaj niedostateczną a nawet wprost szkodliwą.

Dalej chodzi o to, aby ta pomoc była szybka. Bo słyszałem narzekania włościan, którzy mówili, że było kilka dni pogodnych, z których można było korzystać i obsiewać pola, cóż kiedy zboża jeszcze nie było. Czas więc został zmarnowany.

P. **Jedynak**. Tak jest.

Potwierdza to siedzący tu obok p. Jedynak.

Chodzi więc o to, ażebyśmy się nie ośmieszyli wobec ludności, że przychodzimy do niej ze zbożem, kiedy już jest za późno, kiedy już obsiała pola plewami.

Jeszcze jedna uwaga. Prosiłbym aby komisya budżetowa pomimo tych wszyst-

kich admonicyi w jednym kierunku chciała odstąpić od tradycyi tego Wysokiego Sejmu, aby wzięła pod uwagę w tym kierunku wypowiedziane zapatrywanie a nie wytrzymałość i równowagę budżetu. Bo według mego zdania budżet krajowy niczem bardziej nie da się zachwiać, jak właśnie przez fałszywą gospodarkę. Dlatego w interesie kraju leży, by zgromadzić wszystkie siły i zasoby, któreby gospodarkę rolną w kraju popchnęły naprzód.

Poza tem chciałbym, aby przy tej sposobności pokazało się, że w tej chwili ciężkiej, idziemy naprawdę z wydatną pomocą.

A pomocy potrzeba bardzo gwałtownie!

W dyskusyi naszej klubowej wysłuchaliśmy relacyi ze wszystkich powiatów i dowiedzieliśmy się, że wprost rozpacz ogarnia ludzi i bezradność — ludzie nie wiedzą co począć, nie staje im wprost koncepcyi. Jako przykład przytoczę fakt: Feliks Leszczyński, gospodarz na 64 morgach gruntu w Potoku ad Krosno wniósł na ręce nasze petycyę, w której podaje, że pracując od dłuższego czasu niedoborem, zadłużył się na wszystkie strony. — Na Potok przeznaczonych zostało 10 cetnarów metrycznych zboża, z tego jednakowoż nic nie miał, bo kupić nie mógł nie mając kredytu — proszę więc sobie wyobrazić, że z tego powodu, jeśli gospodarz ten nie dostanie pomocy— 64 morgów gruntu zostanie zmarnowanych dla krajowej kultury i gospodarstwa. A sądzę, że wypadków takich jest nie setki ale tysiące, i że komisya zechce ten stan uwzględnić.

I jeszcze jedno. My wiemy z oświadczeń ministra skarbu, że rząd nie postawił sobie granic, dokąd chce i może pójść z pomocą — powiedział, że pójdzie tak, jak tego potrzeba będzie wymagała. Chciałbym, aby komisya zechciała istotnie z całą świadomością, że nie będziemy prosić, ale żądać, bo się nam należy — zechciała petycyę do ministerstwa skarbu postawić.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze pod względem formalnym głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wpłynął jeszcze dalszy wniosek nagły p. Oleśnickiego w sprawie klęsk elementarnych. Celem uzasadnienia nagłości głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Po tak objemistych i dokładnych motywowaniach, jaki my tu czuły dla oprawdania wneseń z inszych storin toji pałaty, ne połyszyłoś meni mnoho pid zhladom motywowania nahłosty dodaty. Toj sam fakt, szczo wsi stronnyctwa toji pałaty uznały za widpowidne z identycznymy wneseniamy wystupyty, wże toj sam fakt, szczo reprezentanty mist, tu tak może bezposeredno ne ditknenych uważały za widpowidne do akcyi toji sia pryłuczyty, wse te świdczyt, szczo tut ne majemo do diła z zwyczajnoju katastrofoju elementarnoju, szczo protywno majemo do diła z wełykym neszczastiem, kotre ditknuło ciłyj kraj i hrozyt ciłomu krajewy i wsim jeho warstwam dełeko siahajuczymy naślidkamy i widjemymy rezultatamy.

(**Głosy**: słusznie!)

W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho jest enuncjacja, ko'ruśmo czuły w tij pałati a w kotrij ricz jest tak predstawłena, mowby ciłyj tiahar toho neszczastia upaw wykluczno na zachidni storony kraju. Ja ne pereczu, szczo zachidna storona kraju jest w wysokim stepeniu katastrofoju ditknena — se pryznaju, ałe ricz ne zowsim tak sia maje, jak se predstawłeno w sprawozdaniu, jak sia szyryt se w opinii i w prasi, mowby schidnia czast kraju tilko w neznacznij czasty katastrofoju zistała ditknena.

W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho zaczysłeno łysze 13 powitiw do toji katekategorji, kotra tilko do 25% wydatkiw na paszu i zbiże poterpiła. Dijstno maje sia ricz zowsim protywno: schidna Hałyczyna czerez katastrofy, doszczi, opady afmosferyczni w nadwyczajnyj sposib zistała ditknena i upośliczena, szkody ti doriwnujut zowsim szkodam zachidnoj czasty kraju a pered chatoju ruskoho selanyna staje straszna mara nużdy i hołodu.

Zwidky pochodyt, szczo tak a ne inakse ricz sia predstawlaje? Muszu pidnesty i zaznaczyty, szczo pomymo bezpereczno dobrych intencji prawytelstwa krajewoho, kotre akcju ratunkowu zainicijonowało, wse rozbywaje sia o mensze dobri intencji czynnykiw miscewych, kotri do podawania relacji sut powołani.

(**Głosy**: „słusznie“!)

Dla zilustrowania, jak sia traktuje w sprawozdaniu schidnu Hałyczanynu, podam odyn prymir. Czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o katastrofi elementarnij np. w powiti towmackim, de skazane jest „wydział powiatowy nie nadesłał dotychczas żadnego sprawozdania a więc przypuszczać należy, że powiat tłumacki klęskami elementarnemi nie został nawiedzony“. I tak Towmacz zaczysłeno do tych powitiw, kotri wid nieszczast elementarnych ne mnoho poterpiły. Tymczasom distaju relacji, kotri tak zwuczat:

„Towmackyj powit należyt do tych, szczo najhirsze poterpiły i to wid riżnych nieszczast, wid poweny, słoty, hradu a z wesnoju wid posuchy. Szkody wełyczezni. Posucha weśniana zowsim znyszczyła paszu a zi zbiża hołowno jarynu. Słota trewała z małymy pererwamy dwa misiaci. Zbiże zrosło majże wse, pasza zohnyła. Hrad w riżnych storonach porobyw znaczni szkody a i moroz znyszczyw kukurydzu, kartoflu, fasolu i insze. Wyływ Dnistra znyszczyw zowsim kilka seł: Dowhe, Petryłiw, Nowosiłku, Łypu, Nyżniw Antoniwku, a wczasty: Kutyska, Horyhliady, Budzyn, Dełewu i Dołynu. Worona zalała seła otynijszczyny tyśmennyczyny, a hołowno poterpiły: Worona, Krywotuły doliszni, Krasyłiwka, Słobidka koło Odaiw, Odaji, Pszenycznyky, Chomiakiwka, Tyśmennycia i Pidpeczary. Inszi seła wprawdi mensze poterpiły wid powenyj, ałe koły zważyty, szczo aż 5 bid nawistyło towmackyj powit, to budemo mały obraz rozpuky ludnosty, szczo wże nyni ne maje kusnyka chliba włożyty w rot, ne maje szczo zasijaty i czym chudoby hoduwaty“.

To je obraz, kotroho eksponentom maje buty sprawozdanie Wydiłu krajewoho, mistiacze w sobi relacyi a właściwo brak relacyi Wydiłu powitowoho w Towmaczy. Jesły tak czynnyky miscewi ponymajut swoji obowiazky, jesły z takym tepłom widnosiat sia tam de nużda nyszczyt narid, kotroho recznykom buty powynni — jesły toho roda kontrola neszczast elementarnych maje misce, jak w tim odnim powiti schidnoji Hałyczyny—to peredstawit sobi panowe, o skilko oprawdane jest twerdżenie, szczo schidnia czast kraju ne poterpiła wid neszczast elementarnych.

Majemo, proszu paniw, daty i donesenia awtentyczni z powitu mostyskoho, w sprawozdaniu czytajemo, szczo tam „grad wyrządził nieznaczne szkody“ — ałymczasom je ciłyj rjad hromad j. pr. Czerniw, kotryj wnosyw podanie do starostwa o ocinenie strat hradowych — starostwo niczo nie zrobyło a widosłało hromadu z kwitkom: toż eksponentom toho jest relacya, szczo „grad wyrządził niezaczne szkody“.

Tak panowe, z neznanych pryczyn traktuje sia schidniu czast kraju pry szacowaniu szkid i neszczast elementarnych. Otże ja zabyrajuczy hołos, muszu peredowsim w imeny seji ludnosty riszuczo protyw tomu zaprotestuwaty.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Nechaj chotiaj tam, hde bida nas pecze, hde nużda zahladaje do chat, — nachaj chotiaj tam my majemo raz riwnouprawnenie.

Toji riwnouprawnosty domahajemo sia peredowsim i dlatoho, jesły maje buty besida o akcji ratunkowij, jesły do toj akcji maje sia potiahaty wsi czynnyky do toho pokłykani, zariwno skarb krajewyj jak i derżawnyj, jesły majemo prytiahnuty do seji akcji, praciu i simpatji ciłoji suspilnosty, jesły ta akcya maje sia uspichom wińczaty, to musyt ona buty dopownena peredowsim dokładnym rozślidzeniem widnosyn ekonomicznych w powitach wschidnoji Hałyczyny, a se rozślidżenie stanu riczy ne powynno buty nesprawedływe, szczoby ne stiahnuło na Sojm oprawdanych zamitiw parcjalnosty i storonnyczosty.

Koły besida o naślidkach katastrof elementarnych wo wschidnij czasty kraju i koły maju nyni motywowaty nahłist moho wnesenia, kotre i moi peredbesidnyky wże dokładno umotywowały, to szczze odnu obstawynu muszu pidnesty, imenno wełykyj brak paszi w pidhirskich powitach wschidnoji Hałyczyny. Majemy ciłyj rjad powitiw pidhirskych położenych u stip Karpat, hde pasza i płekanie chudoby stanowyt hołownu hałuź, i koły selanynowy widojme sia możnist płekania chudoby, rujnuje sia jeho materjalno a poneże win w naślidok braku paszi musyt sprodaty swij statok hospodarskyj za nyższu cinu, to ne łysz na oden rik ałe na ciłyj rjad lit nyszczyt sia jeho samostijnist hospodarsku i byt jako rodyny a w kińcy takoż i syłu podatkowu toji odynyci hospodarskoji na szkodu skarbu derżawnoho i wsich skarbiw, na ricz kotrych dodatky z podatkamy sut połuczeni.

Otże brak toji paszi oprawdaje takoż nahłist moho wnesenia. Nadchodyt osiń, toj czas, koły jesły ne podamo pomoczy

rilnykowy, to win musyt prodaty wsio, szczo maje, za bezcin a na wesnu zistane z hospodara żebrakom, bo ne maje czym wesnuwaty i nawit ciłyj rik płodorodnych żnyw ne wystarczyt, szczoby ciłkowyto jeho hospodarski rany zahoity.

Dlatoho zasterihajuczy sobi szcze dalsze motywowanie pid wzhladom merytorycznym, proszu o uchwałenie nahłosty.

(*Brawo*).

P. **Staruch** Tymoteusz. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Elementarni neszczastia, kotri ditknuły nasz kraj toho roku, można nazwaty wełykoju katastrofoju. Ja perejiżdżajuczy powity z kinciom łypnia i początkom serpnia, toho roku, a imenno powit liskyj, sanockyj, sambirskyj, stryjskyj, kałuskyj, rohatyńskyj i bereżańskyj, wydiwjem własnymy oczyma to straszne neszczastie, jake nas chłopiw ditknuło. Jesły sobi predstawymo hirski okołyci, hde toj bidnyj mużyk z toj chudobyny żyje, i szczo sino, ta jeho nadija, zohnyło, a win ne maje czym chudobu wyżywyty i musyt jeju utratyty, tak szczo cina chudoby spała majże o 50%, doperwa budemo baczyły to straszne neszczastie, tuju rozpuku bidnoho chłopa.

Szczo do bereżańskoho powitu specjalno, to win zistaw pry wykazi tych elementarnych szkid ciłkowyto pomynenyj.

Ja riszuczo twerdżu, szczo w naszim kraju nema ani odnoho powitu, ani odnoho seła, kotreby ne zistało ditknene toju katastrofoju, nema najmenszoho zakutka; proszu sobi doperwa predstawyty naszu podilsku okołyciu, de bidnyj chłop z toji sołomyci musyt ne łysz chudobu wyżywyty, ałe i chatu i dity okryty, szczoby ne pomerzły. Predstawte sobi, szczo to wsio pohnyło, szczo to bude za rozpuka, koły pryjde zyma. Panowe, tak straszna sudba stoit pered namy, szczo my bez riżnyci partyi i narodnosty powynni sia zastanowyty, jak tij bidi zaradyty. Selaństwo stoit nad propasteju i jesły my ne dopomożemo, to ono propade. Koły buła doroższa chudoba, żadały wsi pomoczy i kryczały, szczo miaso dorohe, ałe teper koły my w bidi, koły stoimo nąd ruinoju, widnoszu sia w imeny wsich chłopiw do Sojmu: pomożit nam, bo my nad propasteju stoimo.

Bereżańskyj powit pid tym wzhladom należyt takoż do neszczasływych i jak raz w tim powiti ani starostwo ani rada powitowa ne troszczyt sia, szczoby nesty pomicz. Rady powitowoji w Bereżanach tak jakby ne buło, bilsza czast jeji członiw wyjichała abo zrezyhnuwała, i wid 4 lit nema w nij ani kompletu ani urjadowania. Jaka tam buła katastrofa, se czytałyśte w czasopysiach. Starosta nowyj ne znaje tamosznych obstawyn i ne chocze sia miszaty tak jakby powynen w urjadowanie. Szczo bilsze, koły ja skłykaw wicze, szczoby zibraty daty szczo do szkid elementarnych, starosta jak raz meni wicze zakazuje.. Ot i majete pomicz urjadowu! Moi Panowe, ja zibraw daty z 27 seł i selany dekotri musiły sim myl na wicze ity, a starosta wicze zakazaw i ja musiw ich do ohorodu prywatnoho zaprosyty, bo w takij ważnij sprawi zamist pomoczy, zakazuje sia porozumity selanam zi swoim zastupnykom.

Moi panowe, nahłist wnesku moho wysokopoważanoho i dostojnoho peredbesidnyka jest z kożdoho wzhladu umotywowana. Ja pidnesu szcze, szczo ne łysz powit bereżańskyj ałe iynszi ditknuła seho roku katastrofa, jak az persze posucha — bo znajete Panowe, szczo na Podilu u nas wid 8 maja do 2 łypnia ani kropla doszczu ne upała. Panowe z bilszoji posiłosty potwerdżut, szczo jak nema doszczu, to wsio zbiże zhyne. Na to prychodyt 1-ho i 2-ho łypnia moroz, kotryj znyszczyw kukurudzu, fasolu, hreczku i baraboli. Ja na własni oczy wydiw se, kołym perejiżdżaw czreze okruhy bibreckyj, lwiwskyj i inszi.

Jeszcze mały nadiju szczo doszcz perejde, szczo bude lipsza pohoda i poprawyt' sia, aż jak raz pryhodyt' słota taka, szczo zbiże pozrostałoś na kołosi, selane ne mohły zibraty a te, szczo zibrały, pozrostało na kopach. Jiduczy w okołyci powita stryjskoho, baczywjem jak dałeko okom siahnuty, wsi pola zalani tak, szczo żadnoho kołosia ne buło wydko. Ałe i nyni, ne łysz u wschidnij, ałe jak tu p. peredbesidnyky kazały, i u zachidnij Hałyczyni do teper stojat' pola pid wodoju. Akcja iz storony prawytelstwa u nas robyt' sia — muszu skazaty — szablonowo. Ne obwyniaju tut p. Namistnyka, bo z joho rozporjadżeń baczywjem, szczo dijstno chotiwby szczoś zarjadyty,

ałe my znajemo, jaka je nasza administracja krajewa, jak naszi urjadnyky po starostwach urjadujut', szczo im cilkom ne rozchodyło sia o te, czy je szkoda czy ni, łysz o te, szczoby toti wykazy na rozkaz p. Namistnyka predłożyty na czas. Za te w inczych sprawach, sut' toti urjadnyky ynszi, my znajemo w jakych, i ja se pry ynszyj nahodi nawedu.

Otże je dokończe potribne, szczoby my nyni pry tak ważkij sprawi, de miliony obdertych i hołodnych ludej i ditej chłopskych i robitnyczych stoit' pered namy, ne pośmiły jako reprezentanty toho bidnoho naroda, tak postupyty jak własty na prowincji. My musymo zastanowytyś i dijsno pryjty z pomczoju tomu naorodowy, bo jesły ne pryjdemo, to ne łysz narid toj, ałe ciłyj kraj utratyt', bo ne bude podatnyka toho, kotryjby nas wsich uderżuwaw.

Dla toho ja pryłuczaju sia do wnesenia do wysoko dostojnoho peredbesidnyka i proszu, szczoby Wys. Sojm zwoływ łaskawo nahłist toho wnesenia uchwałyty.

(**Głosy**, *Sławno.*)

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. Sandulak. Wysokyj Sojme!

Poneże moji peredbesidnyky wże dosyt' obszyrno obhoworyły te straszne położenje nasałenja kraju, to pozwolu sobi jeszcze pryhadaty, szczo Hucuły, kotri zameszkujut' hory i ne wydiat prawdywoho żytia, jake powynen wydity kożdyj czołowik seho świta, szczo hirski storony, jak Żabie i storony wid uhorskoj hranyci: Jabłoniw, Worochta i ynszi, de Hucuły zameszkujut' połonyny, ta zbyrajut sino dla dribnoji marżyny, sut' teper widrizani kameralnym lisom wid swoich sinożatej i ne możut' prywezty swoho sina do kołyby. Ja znaju, jako selanyn, szczo żyju miż tym selaństwom, szczo i mynuwszyj rik pryczynyw sia do toho, szcze mało urodyło sia, jak se buło w roci 1906, koły selany majże na połowynu potratyły chudobu, ja znaju, szczo selane mały po kilka korow a szczo ne mohły wyhodowaty i musiły prodaty. Otże treba pomoczy z toi pryczyny, szczo własne teper selane ne możut swojei chudoby dokormytyś i dobytyśia na ślidujuczu zymu, bo ne znaty, czym budut chudobu kormyty. Znaju selanyna, szczo kupyw kopyciu sina takoho, szczo szcze zwirjata ne dohryzły, za 30 koron, a ti hroszi musiw pożyczyty na wysokyj procent. I chotiaj zakon zboroniaje braty na wysokyj procent, to win pożyczyw na procent wyższyj niż 25%, u bankiera, a potomu ne mih dowhu zapłatyty.

Wysoka Pałato! musymo na sim miscy zaradyty złomu i to dokoncze zaradyty tomu selaństwu hirskomu, szczo meszkaje ponad rikamy. Riky Prut, Czeremosz, Bystrycia, społokały wsi dobra toho selaństwa.

Chto ne wstyh pokłasty na horboku sina, to pryjszła rika Prut, Czeremosz, abo Bystrycia zabrała i ponesła do Dunaju, abo do Czornoho morja. Szczoż zrobyty? Inszi posiłosty, jak dwirski, si mohut' sobi daty radu. Ałe szczo si bidni Hucuły zroblat, czym zhodujut swoju marżynu i swoju rodynu? Propade im marno!

Proszu otże, moji panowe, pryłuczyty sia do poperednych wneskodawciw, szczoby ochoronyty naszych Hucułiw wid tiażkoi pohybeły, szczoby toj selanyn mih syna wyhoduwaty choczby dla toho, szczoby mih daty derżawi oborońcia.

(*Oklaski z ław posłów ruskich.*)

Marszałek. Kto uznaje wniosek p. Oleśnickiego za nagły, zechce rękę podnieść. (*Wszyscy.*) Jest jednomyślnie uznanym za nagły.

Pod względem formalnym głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** W merytorycznij czasty moho wnesenia, szczoby buła oznaczena możływo najwyższa suma z uwzhladneniem budżetowoj możnosty kraju, ne stoju w superecznosty z pohladamy p. Stapińskoho, kotri wproczim podilaju, szczo wzhlady budżetowi nas wiazaty ne powynni, odnak dumaju, szczo postawłenje wnesenia na cyfry doperwa todi nastupyty może, koły hranyci, do utrymania kotrych uchwała komisji budżetowoji je koneczna, budut nam widomi. Dla toho zasterihaju sobi imenem towarisziw postawłenie sumy todi, koły taja sprawa pryjde na poriadok dennyj Wys. Sojmu, iz sprawozdaniem komisji budżetowoji.

Wełyku wahu kładu na zawizwanie prawytelstwa o zbilszenie pomoczy derżawnoji. To szczo nyni majemo iz storony prawytelstwa, je kapłeju w morju, o minimalnist toji sumy rozbywaty sia musiat' najkrasszi intencji sanacji.

Pidnoszono tut z ust kilkoch besidnykiw sprawedływi zakydy, szczo prawy-

telstwo umije buty dałeko szczodrijsze tam, de chodyt o pomicz dla ynszych krajiw koronnych. Wskazuwano n. p. na Tyrol, a ja skażu, szczo Tyrol ne łysz wydatnu miljonowu pomicz w 1882 r. oderżaw, ałe szczo naślidkom powiny w Tyrolu w 1882 r. buło uregulowanie wsich rik tyrolskych w r. 1884 kotre zistało wid razu na pidstawi odnocilnoho planu perewedene w toj sposib, szczo podibni katastrofy w Tyrolu raz na wse unemożływyło. My ne nachodymo sia jeszcze w tim położeniu, szczobyśmy mohły na podobni wzhlady prawytelstwa czysłyty. Baczymo, szczo akcja regulacji rik kotra je konecznym i hołownym czynnykom tam de ide o zapobiżenie powiniam i szkodam wodnym, szczo ta akcja jest u nas wedena czastkowo dorywoczno i nedokładno i w toj sposib, szczo w dekotrych powitach regulacja rik ne zmenszaje ałe zbilszaje nebezpeku powiny i tuju powiń sprowadżuje.

Apelujuczy do prawytelstwa wideńskoho o wydatnu pomicz dla rilnictwa hałyckoho ne zabuwajmo, szczo majemo do diła z prawytelstwom, kotre wże wywisyło swij prohramowyj prapor agrarnyj i wże w mnoho słuczajach na cili agrarni iz znacznijszoju pryjszło pomopomocziju i dumaju szczo teper je sposibnist zaapeluwaty do toho prawytelstwa, szczoby kaptowało agrarystiw ne łysz tam, de wzhlady polityczni toho wymahajut (dla hołosiw w parlamenti) ałe tam de dijsna nużda i nebezpeczeństwo dla toho stanu wydatnoji pomoczy wymahaje. W kińcy ja postawyw żadanie, szczoby z żadanoho pobilszenia pidmohy derżawnoji utworyły fond zapomohowyj dla dribnych rylnikiw.

Doteperisznoju akcjeju je obniate tworenje zapomih i udilanie zapomih dla bilszych i serednych rilnyctw. Niczo protyw toho ne maju, odnak zamityty muszu, szczo bilsze jak tam, je potrebna toho roda pomicz w formi zapomohy i pożyczok bezprocentowych dla dribnoho rilnyka, kotryj duże czasto je w instytucjach finansowych zadowżenyj tak, szczo kredytu hipotecznoho ne distane a w kińcy kredyt hipotecznyj a tym mensze wekslowyj abo osobystyj toho roda, jeho z majetkowoho upośliżenia ne wyratuje. Otże kładu jako hołownu toczku moho wnesenia i pidczerkuju z natyskom: tworenie fonda dla pożyczok bezprocentowych dla dribnych rilnykiw kotri teper pomoczy najbilsze potrebujut.

Na tim kińczu i proszu moje wnesenie widosłaty do komisji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Oleśnickiego odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Jest jeszcze naglący wniosek p. Korola w sprawie klęsk elementarnych. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Korol.

P. **Korol.** Zdaje sia meni, szczo ne zrobywbym dobroi przysłuhy sprawi, jesłybym chotiw jeszsze nawodyty pryczyny, kotriby mały oprawdaty postawłenie nahłoho wnesenia w tij sprawi. Doteperiszni uchwały Wysokoho Sojmu i wywody moich peredbesidnykiw, sut' najlipszym dokozom, szczo ta sprawa jest faktyczno nahłoju.

Zdaje sia meni, szczo nema nikoho w tij Wys. Pałati, kotryjby ne widczuwaw wełyczyny hroziaczoj katastrofy majże ciłomu naseleniu kraju, kotryjby ne widczuwaw toho, szczo tym pokrywdżenym daty pomicz jest konecznostiju.

Uże Wydił krajewyj, prychodiaczy iz sprawozdaniem pered Wys. Sojm, daw nahladnyj dokaz, szczo taja sprawa jest nahła, a jesły pomymo toho posypałyś wnesenia iz wsich storonnyctw toj Wys. Pałaty, to dumaju, szczo wnesenia tii postawłeni łysz dla toho, szczoby tij ważnij sprawi nadaty tym bilszoj wahy.

Meni zdaje sia, szczo w takij sprawi, kotra dotykaje ciłyj kraj, ne dosyt tilko hołosu Wydiłu krajewoho, ne dosyt' hołosu predstawyteliw poodynokych klubiw, tut' potribnyj jest hołos ciłoho Sojmu, predstawyteliw wsich pokrywdżenych, szczoby tym sylnijszyj napir daty na ti czynnyky, kotri pokłykani nesty pomicz poszkodowanym.

Ja, Wysokyj Sojme, ne budu bawyty sia w cytowanie poodynokych cyfr, ani wykazowaty o skilko poodynoki powity poterpiły muszu łysz zaznaczyty, szczo Wydił krajewyj sprawozdanie swoje oper na nedokładych sprawozdaniach czynnykiw powitowych.

Muszu z natyskom pidnesty, szczo, jak uznaju szczo zachidna Hałyczyna poterpiła bilsze jak wschidna, to muszu ri-

wnoczasno zaznaczyty, szczo i wschidni powity ne mensze potrebujut pomoczy, jak zachidni i pid tym zhladom czynnyky pokłykani do dochodżenia szkody w wschidnij czasty kraju, ne spownyły swoho obowiazku, jak w zachidnij. Dumaju, szczo Wysoka Pałata, kotra uznała nahłist' 4 poperednych wneseń, uznast' takoż nahłist toho moho wnesenia.

Dlatoho kińczu i proszu o pryznanie nahłosty momu wnesenju.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu?

P. **Myroniuk-Zajaczuk**. Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk Zajaczuk.

P. **Myroniuk-Zajaczuk**. Wysokyj Sojme!

Jako reprezentant kołomyjskoho okruha, ne mihbym pomynuty i ne wykazaty tych neszczast, jaki nawistyły toj powit. Z ciłoji wschidnoji Hałyczyny powit kołomyjskyj jest najbilsze upośliđżenyj

Naszczastia, jak wże wykazały poczтenni perebesidnyky sut' straszni i można skazaty, szczo naszi selany ne doderzut i zymy. Tymczasowa zapomoha, pereznaczena dla powita peczeniżyńskoho 5000 K a dla kołomyjskoho 8000 K jest newystarczajucza. Powit peczeniżyńskyj, kotromu udiłeno 5000 K, pid wzhladom paszy czysłyt 11000 sztuk chudoby; szczoby toju chudobu pokormyty.

Taka dribna zapomoha ciłkom ne wystarczyt. Taja pasza, kotra zistała zibrana, jest namułena i ne widpowidna do karmłenia chudoby. A jak hospodar ne maje czym chudoby karmyty, to sia chudoba tym samym i hospodarstwo znyszczyt.

Dla toho ja muszu horjaczo poperty wnesok p. Korola i prosyty Wysokyj Sojm, szczoby takoż prychyływ sia do toho wnesenia i zastanawlaw sia nad tym wneskom i hirskymy powitamy, kotri ne mensze sut ponyszczeni, jak ynnszi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu w sprawie nagłości?

P. **Tracz**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz**. Wysokyj Sojme!

Peredbesidnyky moji wże wymowno predstawyły hrozu, jaka nad naszym kraom zawysła, tak szczo ne choczu dalsze toho wywodyty i powtariaty toho, szczo wże buło skazano. Choczu tilko naprowadyty specjalni fakta z kosiwskoho powitu, kotryj maju tut czest' zastupaty.

W kosiwskim powiti hroza może najbilsza w ciłij Hałyczyni, bo czoho ne wybyw hrad, to zabrała woda, a czoho ne zebrała woda, to wybyw hrad, zabrały riky, kotri wylały, porozbywały okołyczni hrunta, i nanesły kaminia. Szczoby sobi wyobrazyty, jak wyhladaje toto spustoszenie, to treba wydity.

Choczu jeszcze pidnesty, szczo imenno w kosiwskim powiti najbilsze dast' sia widczuwaty brak paszi. Łuhy, położeni na stokach rik, z początkom lita wypałyła posucha, a koły piźnijsze pryjszły doszczi, to stikajucza woda wymułyła trawu, a riky poroznosyły na poberezni łuhy kaminie, i w toj sposib wsia pasza zistała w kosiwskim powiti znyszczena. A pasza dla kosiwskoho powita je odnym z najważnijszych artykułiw, majże ciłym bohactwom Hucułiw, bo jak ne stane dła chudoby paszi, tak musyt nastupyty prodaż chudoby i zahalne ubidnenie ciłoho powitu. Z predstawłenych dokładom Wydiłu krajewoho sprawozdań, wydawaty sia może, szczo piśla daturiadowych, szkoda w kosiwskim powiti wynosyt 494.800 kor. To otże chyba polahaje na pochybci, bo o skilko ja zasiahaw widomostyj u starostwi kosiwskim, to szkoda ponesena czerez zamułenie łuhiw, urwanie berehiw rik i czerez hrady, wynosyt 500.000 kor., a czereż ubytok paszi 600.000 kor., tak, szczo razom powerch miliona koron, a i si wykazy starostwa, zrobłeni w pospichu, ne widpowidajut dijstnosty, bo szkody wsi siahajut dałeko w miliony koron.

Takoż w dorohach tak powitowychi jak hromadzkych, sut straszni szkody, toj dodatok 8%, kotryj Wydił powitowyt może daty na reperaciu dorih, je wprosj w dekotrych słuczajach śmisznyj, u. p. w Chomczyni, de 5 mostiw woda zirwała i wsi dorohy zrujnowała, a Wydił powitowyj daw 300 koron, a i z toho wypłaczeno hromadi łysze 146 koron, za kotri to hroszi hromada oczewydno nyczo zrobyty ne może. Do toho szcze pokazujeś, szczo i kukurudza dałeko ne dopyszet, tak szczo hrozyt kosiwskomu powitu wydmo hołodu.

Dlatoho ja w ciłosty pryłuczaju sia do wnesenia naszoho wysoko poważano-

ho predsidatela i upraszaju jeho wnesenie pryniaty za nahłe.

P. **Krysowaty**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Krysowaty ma głos.

P. **Krysowaty**. Zabyraju hołos jako reprezentant zbaraskoho powita, hde, jak sam znaju z wydu, w sim roci ciłyj powit wełyki szkody nawistyły.

Zbaraskyj powit łeżyt nyźko, tam mnoho dołyn i nadijanoś bohato sina, bo zwyczajno je z morga 4 do 6 kip sina, a tut w sim roci wsio zohnyło, i my, chłopy, kotri chudobu wypasajem, w sim roci majże odnoi sztuky ne wyżywemo, poneże sino abo sia zrosło, abo zohnyło, abo zamułyłoś. Tak je prymirom w Koszlakach, Tokach, tak w Biłozerci, Hołotkowi i proczych hromadach, de sut' krasni pasowyska, a w tim roci wsio znyszczene i propało zowsim.

Toż pryłuczajuś do wnesku Wysoko poważanoho pana posła Korola i proszu, szczoby komisja budżetowa bilszu sumu wyznaczyła na pidmohy z pryczyny elementarnoho neszczastia.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisany p. ks. Senyk. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Głos ma p. ks. Senyk.

P. ks. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

Ja wże poślidnyj besidnyk szczo do nahłosty, niczoho ne dodam, tak jak tut nyczo dodaty sia ne dast'. Prykro meni odnak, szczo promawlajuczy perszyj raz w Wysokij pałati, muszu wystupyty z krytykoju. Znajemo bo, szczo sły padały doszczi w ciłoj Hałyczyni, to chotiaj ne buły wsiuda odnako hriznym neszczastiem, to wże padały i w żydacziwskim powiti, kotroho ja tut stoju reprezentantom. W naszim powiti, szczo prawda ne ma takych wełykych szkid, ałe ne znaju, szczo dumaty, czytajuczy relacju, wże nadrukowanu, jaka tut je

(*Mowca okazuje Sprawodzdanie Wydziału krajowego o klęskach elementarn. w r. 1908*).

— a ja pozwolu sobi jeju w połni pereczytaty i piddaty pid osud Wysokoj Pałaty.

(*Czyta.*)

73. Zydaczów.

„Sianokosy wypadły średnio dobrze dużo siana woda zabrała, dlatego będą takie miejscowości, w których zabraknie paszy. Słota wyrządziła znaczne szkody, w szczególności żyto porosło prawie wszędzie. Jare zboża są lepsze, zwłaszcza owsy. Przymrozek z dnia 1. lipca w niższych położeniach uszkodził fasolę, proso, hreczkę, nawet ziamniaki. W dniach 26. i 27. lipca wystąpiły z brzegów rzeki Dniestr, Świca i Stryj (No, ja dumaju, szczo dość!) i pozalewały nadbrzeżne grunta przecież szkody z tego powodu nie są zbyt wielkie.

„W ogólności powiat żydaczowski klęską we właściwem znaczeniu tego słowa dotknięty nie został, zbiory ma średnio dobre; dla niektórych gmin tego powiatu rok będzie ciężki do przebycia a zwłaszcza w wyżywieniu inwentarza, jednakże pomoc w tych miejscowościach nie jest konieczna".

Moi Panowe! Jak możma szczoś podibnoho skazaty, a tym bilsze nadrukowaty, aby toto ludy czytały! To takyj ustup, po kotrim jabym nadijaw sia paru milioniw pidmohy — a tut szczo? Każe sia, szczo Stryj, Dnister i Świcza wystupyły z berehiw — ałe szkody ne sut wełyki! Ja jeśm z wełykym poszanowaniem dla własty, kotroj sam członom zistaju, imenno dla Rady powitowoj, ale je hranycia, kotroj i własty ne wilno perekraczaty. Ja jako czołowik i świaszczennyk, kotryj maje sia sowistju kermowaty, skrytykowawjem toje predłożenie i każu, szczo taka relacja stoit ne wozmożnoju.

Proszu dlatoho:

Sojm izwołyt pryłuczytyś do wsich poperednych wneskiw, a ja chotiw daty tut tilko ilustracju, jak sia pysze, a szczo sia w kraju dije.

Ja skińczyw.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Pod względem formalnym ma głos p. Korol.

Korol. Ja pozwolu sobi jeszcze kilkoma słowamy uzasadnyty potrebni postanowłenia takoho wnesenia i konecznist pryjty w pomicz pokrywdżenym. Jesły my wsi uznajemo, szczo wsi majże rilnyky naszoho kraju zistały czerez katastrofu słoty tiażko ditkneni, to kożdyj z naś widczuwaje toje, szczo po prostu

neszczastiem nazwaty treba toj rik dla toho, komu żestoka sud'ba kazała meszkaty nad rikamy, abo hirskymy potokamy. Bo jesły słota sehoriczna wsim rilnykam zabrała zbiże, paszu i odniała możnist wykormłenia sebe i rodyny, to po krajnoj miri łyszyła im sia nadija, koły nebud' wynahorodyty szkody, jaki poterpiły czerez sehoricznu słotu. Ałe tym meszkajuczym nad rikamy i taja nadija odniata, bo riki zanesły urożajny pola kaminimy i szutrom, łuhy zminyły w neurożajni miscia, tak szczo tym ludiam ne ostało sia nyni nyczo bilsze jakyj żebraczyj. Meni zdaje sia, szczo tut pryczyny hołowno należałoby hladity w tim, szczo naszi riky do teper ne uregulowani. Ja jeśm pereświdczenyj, szczo jesłyby pokłykani czynnyky derżawni i krajewi buły społnyły wzhladom naszoho kraju swij obowiazok, jesłyby buła perewedena i u nas regulacya rik, to toje neszczastje, chotiaj bułoby wełykie, ałe bułoby mnoho mensze i znośnijsze i kraj ne buwby jeho tak tiażko widczuw, jak seho roku.

Panowe! Ja dumaju, szczo tut ne misce na rekryminacji, ne czas zastanawlatyś nad tym, chto ponosyt wynu — no wżeż ne mohu ne zaznaczyty, szczo wełyka czast' witwiczalnosty za tii szkody spadaje na centralne prawytelstwo, kotre pid wzhladom regulacji rik nasz kraj wprost po macoszomu traktuje. Ałe czast' wyny spaduje i na Sojm i na Wydił krajewyj, kotri jako mistcewi czynnyky, pokłykani do toho, szczoby pylnuwaty regulacji rik, za mało energiczno dobywały sia o regulacji, za mało apeluwały do własty centralnoji, aby spownyła swij obowiazok.

A ja dumaju, szczo wid wyny ne może buty wilne i Koło polskie wideńske, kotre majuczy dwoch zastupnykiw w Radi koronnij, stanowyt hołownu pidporu kożdoczasnoho prawytelstwa. To Koło za mało wyzyskowało swoje dominujucze stanowyszcze w Widny w interesi kraju, szczoby wid prawytelstwa distaty fondy na regulacju rik hałyckych.

Prawda, zakyne meni chtoś, szczo tam w Widny i Rusyny majut swoich zastupnykiw, ja maju takoż to szczastie, czy neszczastie buty członom wideńskoho parlatemtu. Odnak kożdyj musyt pryznaty, szczo ta ruska reprezentacja tak mała, ona maje tak mało wpływu na centralne prawytelstwo, szczo jeji żadania ne znachodiat tam należnoho posłuchu.

Dumaju, szczo jesłyb do pewnoi miry w tij pekuczij sprawi Kolo polskie w Widny iszło z ruskoju reprezentacjeju i wspilno zrobyło natysk na prawytelstwo, toby naszi riky wże dawno buły uregulowani i szkody, jaki szczo roku nanosiat wyływy, ne iszłyby w miliony abo i w miljardy, jak idut do teper. Dumaju, szczo w tim tiażkim neszczastiu, jake nawistyło seho roku nasz kraj, ne wilno nikomu sydity z założenymy rukamy, szczo wsi pokłykani do toho powynni podaty sobi ruky, szczoby nesty pomicz tym, kotri jeji potrebujut.

W perszim rjadi tiażyt toj obowiazok bezpereczno na centralnim prawytelstwi, ałe i Wysokyj Sojm ne może sia uchyłyty wid toho obowiazku. Wysokyj Sojm, chotiaj jeho kasa uboha, ne powynen w tim tiażkim neszczastiu szczadyty a powynen daty tilko, skilko daty może.

Do centralnoho prawytelstwa powynni my zi wseju syłoju zaapeluwaty, boż centralne prawytelstwo obowiazane pryjty nam z pomoczju tym bilsze, szczo preciń i nasz kraj miliony posyłaje do centralnoi kasy, a to centralne prawytelstwo mymo toho, szczo zabyraje z naszoho kraju miliony, ne poczuło sia do teper do obowiazku, szczoby tych milioniw udiłyty tomu krajowy, szczoby win mih sia w tij tiażkij bidi zaratowaty.

Prawda, szczo sehoriczna słota nawistyła ne łysz nasz kraj, ałe majże ciłu seredniu Ewropu ałe zdaje sia, szczo żaden kraj ne widczów toho neszczastia tak tiażko, jak nasz kraj, kotryj jest iskluczno krajom rilnyczym.

U nas nema fabryk, u nas nema promysłu. W druhych krajach toj rilnyk maje hde zarobyty, bo pide do fabryky zarobyty a u nas mymo najłutszoj woli, toj rilnyk stoit bezradno, bo win ne maje hde zarobyty, pered nym stoit hołodowa smert jeho i jeho dityj.

Kinczu moji wywody w tim światim pereświdczeniu, szczo Wysokyj Sojm sam widczuwaje wełyczynu toji katastrofy i szczo komisja budżetowa ne bude sia dywyła na ubohi fondy krajewi, a pryjde pered Wysokyj Sojm z wneseniamy, kotri bodaj w czasty mohłyby zapobiczy tij wełykij katastrofi.

Kinczu i proszu o widosłanie moho wnesenia wraz z druhymy do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Dla sprastowania fakty-

cznego zażądał głosu p. Głąbiński, udzielam mu głosu.

P. **Głąbiński**. Wysoki Sejmie!

Ostatni mowca zarzucił Kołu polskiemu, że jego winą jest, iż rzeki galicyjskie nie zostały dotychczas uregulowane i że w dzisiejszem nieszczęściu nie mamy potrzebnych funduszów na zaradzenie klęskom powodzi.

Otóż ja stwierdzić muszę, że właśnie Koło polskie od wielu lat czyniło i czyni starania w tym kierunku, ażeby uzyskać ustawę państwową i krajową, zapewniającą regulacyę rzek i ochronę na przyszłość przed takiemi nies: częściami, jakie nasz kraj tego roku dotknęły.

Zasługą Koła polskiego była nietylko ustawa państwowa z r. 1901, ale także ustawa krajowa z r. 1907, która zapewnia krajowi przy regulacyi rzek kanałowych i karpackich bardzo znaczny udział w funduszach państwowych.

Także i obecnie, skoro tylko doszła wiadomość o strasznej klęsce, poczyniło prezydyum Koła polskiego usiłowania w tym celu, ażeby krajowi zapewnić fundusze niezbędne dla chwilowej pomocy.

Sądzę więc, że Kołu polskiemu nie można uczynić zarzutu, jakoby czegokolwiek zaniedbano, co puwinno było w tym kierunku dla kraju uczynić.

Z drugiej strony jednak muszę zaznaczyć ze smutkiem, że Koło polskie w sprawach ekonomicznych, obchodzących obydwa narody ten kraj zamieszkujące, nie zawsze się cieszyło takiem poparciem reprezentantów poza Kołem polskiem stojących, na jakie zasługiwało.

(*Brawa*).

Mam przekonanie, że jeżeli i inni reprezentanci tego kraju równie skutecznie czynić będą zabiegi, jeżeli społem i solidarnie iść będą w takich sprawach z Kołem polskiem, to może w przyszłości nie będziemy mieli sposobności słyszeć podobnych skarg na Koło polskie, jakie tu dziś słyszeliśmy.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek formalny p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek nagły p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej sejmowej.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Kilkakrotnie ze strony miarodajnych czynników zapewniano nas, członków Izby i kraj cały, że możemy być pewni rychłego przeprowadzenia reformy wyborczej sejmowej.

Niestety zapewnienia te okazały się płonnymi. Skutek tego, mojem zdaniem, okazał się fatalny. Skoro mianowicie zapewnienia z najwyższego miejsca w kraju dawane nie bywają dotrzymane, zachwiewa się wiara w społeczeństwie w ważność tych oświadczeń a z drugiej strony podejrzywa się tych, którzy i dziś w tej sprawie, przekonani o jej słuszności, występują na nowo z żądaniami.

Sądzę więc, że jest w interesie społecznym, w interesie porządku i utrzymania zaufania do władz krajowych, ażeby czem rychlej się okazało, że rzeczywiście chcieliśmy dawniej przeprowadzić reformę wyborczą, że jednak to się nie udało, i że obecnie, skoro mamy czas po temu, myśl tę pragniemy urzeczywistnić.

Tylko w ten sposób możemy naprawić błędy przeszłości i uwolnić społeczeństwo od tej strasznej zmory, jaką jest brak zaufania dla zapewnień władz w kraju.

To pierwszy powód, dlaczego uważam tę sprawę za nagłą.

Chciałbym, żeby JE. Namiestnik i JE. Marszałek jak najprędzej zostali uwolnieni od zarzutu i podejrzeń, że mimo zapewnień z ich strony widocznie jednak coś się stało, skoro oni nie potrafili doprowadzić tej sprawy do skutku.

I to jest powód nagłości mego wniosku.

Drugi powód jest także bardzo doniosły, a mianowicie ten, że nie możemy pozwolić na to, aby gruntowało się w kraju przekonanie, że tam we Wiedniu dają nam szersze prawa, że tam nas uznają za dojrzalszych, jednem słowem, że tam są lepsi dla nas aniżeli tu w kraju.

(*Brawo.*)

Od dawna jest rzeczą zdecydowaną i publicznie to obwieszczono, że wszystkie stronnictwa polskie są stronnictwami autonomicznemi.

I rzeczywiście po wielu doświadczeniach, jakie mamy tu w Austryi, każdy, kto zna strukturę parlamentu austryackiego i władz centralnych, musi przyjść do przekonania, że naprawa naszych stosunków i wydźwignięcie kraju z niedoli, zadośćuczynienie tym wszystkim potrzebom, jest w wysokim stopniu zależną od tego, byśmy tę naszą autonomię rozszerzyli jak najbardziej, abyśmy w tym Sejmie mogli jak najbardziej o sobie i o sprawach naszych decydować.

Jeżeli więc głosimy tę zasadę, to pswinniśmy sobie z tego zdać sprawę, że nie agitatorskimi frazesami, nie, że tak powiem, podstępną taktyką jednego stronnictwa przeciwko drugiemu, możemy dojść do rozszerzenia autonomii.

Bo im dłużej ten nasz Sejm będzie zbudowany na uprzywilejowanej ordynacyi, im dłużej będzie trzymał te wielkie milionowe rzesze zdala od tej Wysokiej Izby, tem bardziej upadać będzie wpływ i powaga tej Izby, tem bardziej będą się kierowały spojrzenia mas w kierunku rządu centralnego ze szkodą naszych podstawowych dążeń autonomicznych.

(*Brawa i oklaski*).

Aby więc te szkody jak najbardziej zmniejszyć, powinniśmy skierować wzrok tych milionów ku tej Izbie i przekonać je, że tu w tym kraju mogą się spodziewać pomocy i uwzględnienia ich życzeń. I dlatego musimy przeprowadzić taką reformę wyborczą, któraby dała miejsce w tej Izbie wszystkim czynnikom w kraju.

(P. **Bojko**. Tak jest.)

Proszę Panów! Stan rzeczy jest obecnie taki, że właściwie nie wiemy, jaki będzie w tym roku okres naszego tu życia. Bo słyszeliśmy, że sesya ta ma być może skróconą, przeciwko czemu, oczywista rzecz, z całej siły musimy i tu i gdzie należy zaprotestować, bo nie możemy pozwolić, aby ten krótki okres czasu pozostawiony przez rząd jeszcze skracali.

Ale faktem jest, że w tej chwili, niestety o ile mnie znaną jest sytuacya, nie możemy przewidzieć, jak długo tu będziemy obradować, i aby ten czas przedłużyć, potrzeba będzie jeszcze pewnych układów i porozumień.

I właśnie ten wzgląd, że okres naszych prac jest niewiadomy, czyni tę sprawę pilną.

Bo nie możemy stąd wyjść bez powiedzenia przynajmniej społeczeństwu, czego się to społeczeństwo od tej Izby spodziewać może, nie możemy pozostawiać kraju na żer agitacyi, na żer twierdzenia, że nie chcemy dać krajowi bezpośredniego, powszechnego, równego, tajnego prawa wyborczego.

Jestem bowiem przekonany, że większość tego Sejmu doszła już do przekonania, że nie można dzielić społeczeństwa naszego na uprzywilejowanych i pokrzywdzonych.

Nie możemy stąd pójść, aby nie powiedzieć społeczeństwu, jak się ta sprawa przedstawia, i dlatego obowiązkiem naszym jest doprowadzić rzecz do tego stadyum, żebyśmy nawet po tej krótkiej sesyi koniecznie mogli pójść do domu z gotowym już projektem i z zapewnieniem, że najpóźniej w styczniu reforma dojdzie do skutku.

(*Brawa i oklaski*).

Ponieważ uważam, że wypracowanie tej ustawy w innej drodze jest prawie nie do pomyślenia, bo w komisyi, jak zwykle, wyłonią się rozmaite projekty i zaczną się krytyki i nie dojdzie się do ładu, przeto sądzę, że w pierwszym rzędzie do przedłożenia projektu powołaną jest ta magistratura, która jest wypływem całego Sejmu tj. Wydział krajowy, który ma nam substrat przygotować i przedłożyć.

Dlatego jestem zdania, że należy polecić Wydziałowi krajowemu, by projekt reformy wyborczej wypracował i przedłożył Wysokiej Izbie.

Z tych tedy 4 względów, pomijając inne drobniejsze, proszę, by Wysoki. Sejm raczył uznać nagłość mojego wniosku

Jeszcze raz tylko na zakończenie akcentuję, że sprawa jest pilną.

Panowie, usuńcie krzywdę, którą odczuwa społeczeństwo a przynajmniej większa część społeczeństwa, ta część społeczeństwa, która jest miarodajną dla układu stosunków. Bo jeźli się mówi, że nie wszystkim chłopom jest w głowie reforma wyborcza, to ja odpowiem, że ci właśnie chłopi nie są czynnikiem miarodajnym, bo nie ci są miarodajnymi, którzy się nie troszczą ani o swoje sprawy i prawa, ani o prawa, społeczeństwa, ale ci, którzy się temi sprawami zajmują.

Sprawa jest pilną także dlatego, aby Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

zrehabilitował się po smutnych wypadkach przeszłości.

Z tych powodów proszę o przyjęcie nagłości mojego wniosku.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Co do nagłości głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoka Izbo!

Sprawa reformy wyborczej była nagłą już na ostatnim Sejmie, nagłość tej sprawy uznały wszystkie czynniki poważne mające wpływ na tok życia publicznego naszego kraju. Ubolewać żywo należy, że ta sprawa nie została załatwiona merytorycznie z powodów różnego rodzaju a może i z powodu krótkości czasu nie można było na ostatniej sesyi uchwalić projektu reformy wyborczej, lecz wybrano nowy, przekazując mu jako pierwsze i najważniejsze zadanie, przeprowadzenie reformy wyborczej.

Że zadanie to jest nagłe, świadczy z jednej strony nacisk opinii publicznej całego kraju, z drugiej zaś strony położenie, w jakiem znalazła się jako reprezentacya najwyższa władza autonomiczna naszego kraju, która chce i musi mieć wpływ polityczny w państwie z chwilą i od chwili, kiedy parlament centralny został wybrany na podstawie zreformowanego prawa wyborczego.

Nie będę szeroko motywował poglądu, zdaje mi się tak jasnego i tak przekonywującego, że istnienie 2 ciał prawodawczych, do pewnego stopnia równorzędnych, jest niemożliwem, jeżeli jedno ciało, obejmujące całość państwa, oparte jest na powszechnem prawie głosowania, drugie zaś na przestarzałym systemie wyborczym, wyłącznie kuryalnym.

Dlatego zdaje mi się, że przedewszystkiem w interesie ochrony i utrwalenia autonomii krajowej, następnie ze względów nadzwyczajnie doniosłych natury społecznej, ażeby kraj i społeczeństwo uspokoić i tę sprawę, która stała się jątrzącą raną od kilku lat na ciele społecznem, załatwić, a tem samem już raz wyleczyć, jest, by nowy Sejm w jaknajkrótszym czasie sprawę reformy wyborczej załatwił.

Sprawa ta bowiem, jak długo nie będzie załatwioną, ważnością swoją ciężyć będzie tak na pracach sejmowych, że spokojny tok prac sejmowych stanie się niemożliwym, umysły bowiem są tą sprawą, jako najważniejszą, bardzo zajęte.

Wskazać muszę nadto, iż inne sejmy krajowe już nas pod tym względem wyprzedziły.

Nie wchodzę w to, czy załatwienie reformy wyborczej w sejmach innych krajów koronnych zostało przeprowadzone na zasadach takich, jakichbyśmy sobie tu życzyli, ale faktem jest i ludność w kraju o tem wie, że cały szereg sejmów krajowych posiada prawo wyborcze, które wprawdzie nie jest jeszcze oparte na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania, ale różni się zasadniczo od dotychczasowego prawa kuryalnego i jest do pewnego stopnia zmodernizowane i zbliżone do tego ideału, który stał się podstawą prawa wyborczego do parlamentu centralnego.

Z jednej więc strony dla ochrony interesów autonomicznych, z drugiej strony dla uspokojenia socyalnego w kraju, dalej dla podniesienia powagi i znaczenia politycznego naszego Sejmu które nie mogą pozostać poza krajami zachodnimi Austryi, sądzę, że kwestya reformy wyborczej jest nagłą i musi być jak najprędzej załatwioną.

Co się tyczy sposobu załatwienia, to naturalnie dążyć należy i musi się dążyć, a zaznaczyłem to już dziś, kiedy żądałem komisyi wyborczej, wyraźnie w moich motywach, by reformę przeprowadzono z zabezpieczeniem praw narodowych naszych, to znaczy nie może być stosowaną ściśle formułka, która może w odmiennych stosunkach w innych państwach lub w innych krajach była odpowiedniejsza.

Jednak podstawą zasadniczą reformy musi być to, co zostało przyjęte jako podstawa reformy przed dwoma laty, kiedy parlament centralny uchwalał nowe prawo wyborcze dla parlamentu.

Nagłość muszę jeszcze uzasadnić tem, że niestety sesye sejmowe u nas są bardzo rzadkie i bardzo krótkie. Dziś wnieśliśmy zapytanie do J. E. p. Namiestnika, ażeby złożył autorytatywne oświadczenie, czy sesya tegoroczna trwać będzie tak długo, jak przyrzekł rząd centralny Kołu polskiemu, t. j. co najmniej przez 6 tygodni do końca października, czy też z powodu delegacyi sesya Sejmu ma być skróconą.

Niepewność zwoływania sesyi sejmowych, niepewność co do długości trwania sesyi jest momentem tak charakterystycznym w naszem życiu politycznem lat ostatnich i tak oddziaływa szkodliwie na najważniejsze kwestye polityczne i na cały tok naszego życia autonomicznego, że wzmocnienie powagi, znaczenia i wpływu sejmów krajowych jest rzeczą niezbędną, wręcz konieczną, jeżeli mamy się stać czynnikiem poważnym w państwie, a narodowość nasza mieć należne jej poszanowanie.

Zastrzegając więc sobie ewentualne postawienie poprawki do wniosku tu zgłoszonego, zastrzegając dalej postawienie odrębnego projektu reformy wyborczej opartego na zasadach tu wyłuszczonych — oświadczam imieniem stronnictwa i klubu, któremu przewodniczę, że głosować będziemy za nagłością wniosku przez p. Stapińskiego postawionego.

Marszałek. Z kolei zapisany jest do głosu p. Korol. P. Korol ma głos.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Ja jeśm toho pereświdczenia, szczo sprawa tak ważna jak reforma wyborcza ne może buty połahodżena dorohoju nahłoho wnesenia, szczo do połahodżenia jeji potreba zriłoji rozwahy, pomymo toho hołosuwaty budemo za nahłosteju wnesenia p. Stapińskoho, bo ponymajemo to wnesenie nasze jako pryhadku, urgens dla Wydiłu krajewoho, szczoby Wydił krajewyj sprawu tu wysokomu Sojmowy peredłożyw. Zdajet sia meni, szczo pid tym zhladom Wydił krajewyj ne bude maty trudnostej, bo wże w poperednij sesji sojmowij pryjszow z dotycznoju sprawoju pered Wysokyj Sojm, maje otże wsimaterjały potribni do pryhotowłenia reformy wyborczoji. Jeśm pereświdczenyj, szczo predłożeniem Wydiłu krajewoho zainicjuje sia łysze akcju reformy, kotra bude poriszena w komisji dla reformy wyborczoji, hde budut zastupłeni wsi storonnyctwa wysokoji pałaty i budut mohły żadania swoji predstawyty.

Z tych pryczyn hołosuwaty budemo za nahłosteju wnesenia p. Stapińskoho.

Marszałek. Głos ma zapisany z kolei na liście mowców p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Suprotyw faktu, szczo wczera na wstupi toji sesji sojmowoj, my w naszij deklaracji żadanie reformy wyborczoj postawyłyśmo ne tilko jako program, ale jako perworiadne, esencjonalne żadanie i suprotyw faktu, szczo my wnesły dneś hotowyj projekt reformy wyborczoj — dumaju, szczo zwilnenyj jeśm wid dokaziw, dlaczoho my za nahłosteju budemo hołosuwały.

Uważaju sprawu siu za perworiadnu dla Sojmu, dla ciłoho kraju i wsich partji — uważaju, szczo bez połahodżenia sij sprawy żadna ynsza sprawa połahodyty sia ne może. Odnak, jesły zabyraju hołos, to dlatoho, szczo choczu sia zastereczy, szczoby pryniatiem nahłosty wnesenia p. Stapińskoho ynszi zakonoprojekty na prywatnych osnowach, jaki wneseni zistały i budut, ne buły powzderżeni.

Dumaju szczo ważnist i nahłist toji sprawy wymahaje, szczoby wsi projekty w komisji reformy wyborczoji iszły z soboju razom i paralelno i szczoby wnesesenie Wydiłu krajewoho, koły wpłyne do komisji reformy wyborczoj, znajszło pryhotowłenyj materjał i substrat.

I z tim zastereżeniem zajawlaju, szczo hołosuwaty budemo za nahłosteju.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Proszę panów przyjąć zapewnienie, że i na prawicy uważamy kwestyę reformy wyborczej za rzecz bardzo wielkiej doniosłości i za bardzo aktualną w tym Sejmie. Jesteśmy z pewnością za rozszerzeniem prawa głosowania, jesteśmy za tem, ażeby reformę ten Sejm, który się zebrał, w przyszłości odpowiednią dla stosunków w naszym kraju uchwalił. Jednakowoż sądzę, że jest rzeczą mylną z góry przesądzaś, jak to wniosek p. Stapińskiego przesądza, jak ta reforma ma opiewać.

Wniosek p. Stapińskiego mówi nietylko, że reforma ta ma nastąpić, ale z góry całkiem dokładnie podaje, jak ma wyglądać, jaki wniosek Wydział krajowy ma wnieść, a zatem jaki wniosek Sejm ma uchwalić, bez względu na to, że Sejm sam jest przedewszystkiem uprawniony do tego, ażeby nad szczegółami reformy wyborczej dokładnie się zastanowił.

Gdyby wniosek p. Stapińskiego opiewał i proponował, by sprawę reformy jako nagłą odesłać do komisyi reformy wyborczej, która ma się w tym celu zebrać, to wszyscy zgodzilibyśmy się na to bardzo dobrze — i sprawę tę odesłali.

I dziwię się, że p. Stapiński nie poszedł na tę drogę, bo musi mi przyznać

ża żadną miarą tego rodzaju obrad nie będziemy mieli w Sejmie, ażeby nad rzeczą tak ważną, jak reforma wyborcza, nie było obrad komisyjnych — sprzeciwia się to regulaminowi, gdyż wszystkie ustawy i przedłożenia przejść muszą przez obrady komisyi. Miałażby tylko reforma wyborcza być jedynym projektem, który ma Sejm uchwalić bez wszelkich obrad komisyi? Więc zwracam się do p. Stapińskiego, by tu nie wywoływał w sprawie formalnej konfliktów, których niema i zgodzili się wszyscy na to, by wniosek odesłać do komisyi, którą dziś ma się wybrać, bo na to wszyscy się zgodzili, a nad tem, z ilu członków ma się składać i kto do niej będzie należał, dziś się będziemy zastanawiali. Gdyby w ten sposób wniosek był sformułowany, to na to chętnie bym się zgodził, natomiast za nagłością takiego wniosku, jaki postawił p. Stapiński, głosować nie mogę tem mniej za meritum, ponieważ nie można jej teraz z góry żadną miarą postanawiać, by Sejm dyktował prawa temu Sejmowi przyszłemu, jaka ma być treść.

Więc jeśliby wniosek nie został zmodyfikowany to, jakkolwiek jest mi to bardzo przykro i boleśnie — za nagłością głosować nie będę — chociaż co do meritum godzę się, ażeby komisya reformy została wybrana i ażeby Sejm tą sprawą się zajął.

(*Oklaski na ławach prawicy.*)

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Nie mogę uznać argumentów p. Pinińskiego z dwu względów. Po pierwsze: pojmuję, że między naszem stanowiskiem w sprawie reformy wyborczej a p. Pinińskim istnieje różnica zapartywań — my stoimy na stanowisku, że kwestya równego, bezpośredniego, powszechnego prawa głosowania do Sejmu jest dojrzałą i powinna być w jak najkrótszym czasie załatwioną. My dlatego uznajemy, że odpowiada to naszym przekonaniom, iżbyśmy już dziś merytorycznie wniosek mój uchwalili i przesądzając sprawę, to jest prawda, ale ja sobie wcale nie życzę i nie pragnę, ażeby Wydział krajowy z przedłożeniem innej treści przed Wysoki Sejm przychodził.

A wtedy jabym sądził, że gdyby JE. p. Piniński chciał ten zarzut tylko przeciw memu wnioskowi postawić, że jego przyjaciele polityczni nie są jeszcze zdecydowani na to, jak to prawo wyborcze ma wyglądać, że chcą się jeszcze nad tą sprawą w komisyi dla reformy wyborczej zastanowić, — to uważałbym taki wniosek z jego strony za racyonalny.

Ale dla mnie jest ta sprawa już rozstrzygnięta i my z naszego stanowiska nie dopuszczamy sami od siebie dyskusyi nad tem, w którym kierunku ma pójść reforma wyborcza, bo myśmy to już rostrzygnęli, dla nas istnieje tylko wniosek wezwania Wydziału krajowego, żeby taką ustawę przedłożył. Zarzut pod względem formalnym, jakoby traktowanie wniosku po myśli tego, jaki ja postawiłem, było niedopuszczalne, i stało w sprzeczności z przepisami regulaminu, jest również nieuzasadniony. Nie żądamy przecież uchwalenia ustawy tylko wezwania, żeby jakąś ustawę przedłożono; jestto więc nic więcej jak tylko wezwanie, żeby Wydział krajowy dał to, cobyśmy potem do komisyi dla reformy wyborczej odprowadzić mogli. Tu chodzi o przedłożenie o wniosek formalny, o dyrektywę, a nie o ustawę, jesteśmy więc w zgodzie z naszą ustawą sejmową i dlatego tą drogą nie uda się Izbie, względnie JE. p. Pinińskiemu i jego przyjaciołom politycznym, że tak powiem, z matni wydostać.

Oczywista więc, że tego argumentu akceptować nie możemy.

Dalej sądzę, że jednak obawy JE. p. Pinińskiego i z tego względu są zbyteczne, że przecież powzięcie tej uchwały pod tym względem tylko załatwia sprawę że daje nam sposób dojścia nareszcie do rozprawiania nad reformą wyborczą z konkretną propozycyą w ręku, że pozato jednak uchwalając mój wniosek JE. p. Piniński i jego przyjaciele polityczni nie wychodzą.

Gdy nam Wydział krajowy to powszechne, bezpośrednie, tajne prawo głosowania przedłoży, to przejdzie ono do komisyi wyborczej i wtedy będą Panowie mieli sposobność przerabiać ten wniosek wedle swojego sposobu zapatrywania. Ale tymczasem niestety nie możemy zadość uczynić życzeniu JE. p. Pinińskiego, przeciwnie muszę za swoim wnioskiem obstawać, bo uważam go za jedyny sposób dojścia do ładu z reformą wyborczą. Proszę tedy o przyjęcie mego wniosku w pierwotnej formie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto

głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania.

Proszę Panów zająć miejsca.

P. **Maryewski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

P. **Jampolski**. Proszę o głos również w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wnoszę, żeby nad wnioskiem p. Stapińskiego głosowano imiennie.

Marszałek. Poddaję ten wniosek formalny pod poparcie. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. Dostatecznie poparty.

P. **Jampolski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy tedy do imiennego głosowania nad wnioskiem nagłości. Proszę p. sekretarza odczytać spis posłów. Ci Panowie, którzy są za nagłością, zechcą powiedzieć „tak“, ci którzy są przeciw nagłości, zechcą powiedzieć „nie“.

(*Sekretarz p. Urbański odczytuje listę posłów*).

Za nagłością wniosku p. Stapińskiego głosują następujący posłowie:

Adam, Bandrowski, Battaglia, Bednarski, Bernadzikowski, Bis, Bojko, Cieluch, Cipser, Długosz, Doliński, Dumka, Federowicz, Głąbiński, Gniewos, Hanczakowski, Jabłoński, Jahl, Jampolski, Jedynak, Kędzior, Kiweluk, Kleski, Kołpaczkiewicz, Korol, Krężel, Krynicki, Krysowaty, Kurowiec, Landau, Leo, Lewakowski, Lewicki, Loewenstein, Maiss, Makuch, Maryewski, Michałowski, Myroniuk-Zajaczuk, Oleśnicki, Pastor, Ptak, Rittel, Sala, Sandulak, Sare, Schätzel, Senyk, Skarbek, Skołyszewski, Skwarko, Sodomora, Stapiński, Staruch Antnoi, Staruch Tymoteusz, Stefczyk, Styła, Szwed, Tertil, Tracz, Wasung, Winniczuk, Witos, Zardecki.

Przeciw nagłości wniosku p. Stapińskiego głosują następujący posłowie:

Badeni Stanisław Henryk, Brunicki Julian, Brykczyński, Cieński Leszek, Cieński Tadeusz, Czaykowski, Czecz, Dąmbski, Dembowski, Dzieduszycki, Garapich, Głębocki, Gołuchowski, Gorayski, Górski, Haempel, Halban, Horodyski, Hupka, Jaworski, Jędrzejowicz, Korytowski, Kraiński Wincenty, Kraiński Władysław, Krzeczunowicz, Krzysztofowicz, Laskowski, Lubomirski Andrzej, Męciński, Milewski, Maysa, Mycielski Edward, Mycielski Stanisław, Niezabitowski, Obertynski, Paygert, Pilat, Piniński, Sapieha, Sękowski, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki, Starzyński, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz Antoni, Trzecieski, Tyszkie..icz, Urbański, Vivien, Weiser, Wodzicki.

(*Po głosowaniu i obliczeniu głosów*).

Marszałek. Głosowało posłów 116, 64 głosów było „tak“, 52 „nie“, wniosek przeto nie uzyskał $^3/_3$ przeto nahłość nie została uznana.

Z powodu spóźnionej pory mam zamiar zamknąć posiedzenie. Zgłoszono jeszcze kilkanaście wniosków, proszę p. sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania.

Wniosek p. Korola i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania.

Wniosek p. Adama i tow. w sprawie zmiany §§. 19 i 37. statutu krajowego (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu).

Wniosek p. Lewickiego i tow. w sprawie wykładowego języka w szkołach średnich.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia w Stryju gimnazyum im. cesarza Franciszka Józefa I z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie założenia w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek p. Starucha Tymoteusza i tow. w sprawie założenia w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie zmiany systemu dwutypowych szkół ludowych.

Wniosek p. Stapińskiego w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Wniosek p. Tertila i tow. w sprawie ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym.

Wniosek p. Skarbka i tow. w sprawie skrócenia okresu budowy przy regulacyi Strwiąża i Dniestru.

Wniosek p. Starucha Tymoteusza i tow. w sprawie odszkodowania gmin za funkcye poruczonego zakresu działania.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy w pow. Drohobyckim.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §§. 41. i 47. kraj. ustawy wodnej.

Wniosek p. Dumki i tow. w sprawie zaopatrzenia gmin w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie pomocy dla ludności w wypasie i hodowli bydła rogatego.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi ubezpieczenia bydła.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65. normującej sprawę szupaśnictwa.

Wniosek p. Sodomory i Tow. w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych.

Wniosek p. Sandulaka i tow. w sprawie uwolnienia od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorżniętego w koniecznych wypadkach.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołostwie z 31. września 1887 Nr. 37 Dz. u. kr.

P. **Korol**. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. Zanim udzielę głosu p. Korolowi, niech Panowie jeszcze pozwolą, że powiem, co się z tymi wnioskami stanie. Zostaną one umieszczone na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Zostały jeszcze 2 wnioski nagłe pp. Szweda i Battaglii, które będą umieszczone przed przystąpieniem do porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Prosywjem o hołos z toji pryczyny, szczo na nynisznym zasidaniu zajszła nowist nebuwała, imenno, szczo wnesenia ruskych posłiw zistały widczytani po polski.

Meni sia zdaje, szczo nowyj rehulamin ne chotiwi ne maw na ciły widobraty ruskym posłam to prawo, kotre do te, per mały. Buła praktyka w Sojmi, szczo ruski wnesenia buły czytani czerez ruskoho sekretara i po ruski. Perszyj raz teper czytano wnesenia po polski. Ja protyw tomu kategoryczno protestuju a uważajuczy to łysz za oszybku, proszu Jeho Ekscelenciju p. Marszałka, szczoby podibni oszybky ne powtariałyś.

Marszałek. Życzenie p. Korola jest słusne i stani mu się zadość.

Następne posiedzenie jutro we czwartek dnia 17. września 1908 o godz 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów, 12 rewidentów.

2. Wybór komisyi: administracyjnej z 21 członków, wybór komisyi bankowej z 15 członków; wybór komisyi budżetowej z 25 członków; wybór komisyi drogowej z 21 członków; wybór komisyi gminnej z 21 członków; wybór komisyi gospodarstwa krajowego z 21 członków; wybór komisyi górniczej z 15 członków; wybór komisyi kolejowej z 15 członków wybór komisyi petycyjnej z 21 członków; wybór komisyi podatkowej z 15 członków; wybór komisyi prawniczej z 15 członków; wybór komisyi przemysłowej z 15 członków; wybór komisyi reform agrarnych z 21 członków; wybór komisyi reformy wyborczej z 25 członków; wybór komisyi sanitarnej z 15 członków; wybór komisyi solnej z 15 członków; wybór komisyi szkolnej z 21 członków; wybór komisyi wodnej z 15 członków; wybór komisyi dyscyplinarnej z 6 członków.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku jagiellońskim na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Andrychów powiat Wadowice na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Chorostków (pow. Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Cieszanów (pow. Cieszanów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jodłowa (powiat Pilzno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kolbuszowej na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu po koniec roku 1910.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krościenko (pow. Nowy Targ) na pobór podwyższonych opłat od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Przemyślany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, poziomczaku i wina.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sędziszów (pow. Ropczyce) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Zatora i przyłączonym do niej obszarom dworskim i przedmieściu Blech na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żołyni miastu (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. Dz. u. kr. zezwalającej gminie król. stoł. m. Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wocniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanów (powiat Myślenice) na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Posada sanocka na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdawie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rymanów na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Tarnobrzeg na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 2. po popołudniu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

3. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 17. września 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek nagły p. Battaglii i tow. w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Wniosek nagły p. Szweda i tow. w sprawie wsparcia dla mieszkańców gminy Juszczyna pow. Żywiec z powodu klęski elementarnej.

Wniosek p. Sali i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 16 i 18 statutu krajowego.

Wniosek p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 8, 17 i 22. statutu krajowego.

Wniosek p Dolińskiego i tow. w sprawie przekształcenia gimnazyum III. z językiem wykładowym w Przemyślu na gimnazyum realne reformowane.

Wniosek pp. Tertila i Battaglii i tow. w sprawie przekształcenia c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie na gimnazyum realne nowego typu.

Wniosek nagły p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Myszkowce pow. Lisko, z powodu pogorzeli.

Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Dołhy wojniłowskiej z powodu klęski pożaru i powodzi.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie surowicy solnej dla gmin powiatu kałuskiego.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu kałuskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie wyborów gminnych w Jabłonicy, pow. nadwórniańskiego

Uzasadnienie i załatwienie wniosku nagłego p. Szweda i tow.

Uzasadnienie i załatawienie powyższego wniosku nagłego p. Battaglii i tow. przyczem głosy: pp. wnioskodawcy, Skarbka i Stapińskiego.

Wniosek p. Głąbińskiego na odroczenie wyborów: 4 sekretarzy 4 kwestorów, 12 rewidentów, komisyi budżetowej, gminnej i retormy wyborczej. Uchwalenie wniosku.

Wniosek p. Głąbińskiego na podwyższenie ilości członków komisyi administracyjnej i przemysłowej każdej z 21 na 25 członków. Uchwalenie wniosku.

Wybór i ogłoszenie wyniku wyborów: komisyi administracyjnej z 21 członków, komisyi bankowej z 15 członków, komisyi drogowej z 21 członków, komisyi gosp. krajowego z 21 członków, komisyi górniczej z 15 członków, komisyi kolejowej z 15 członków, komisyi petycyjnej z 21 członków, komisyi podatkowej z 15 członków, komisyi prawniczej z 15 członków, komisyi przemysłowej z 21 członków, komisyi reform agrarn. z 21 członków, komisyi sanitarnej z 15 członków, komisyi solnej z 15 członków, komisyi szkolnej z 21 członków, komisyi wodnej z 15 członków, komisyi dyscyplinarnej z 6 członków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku jagiellońskim na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Andrychów powiat Wadowice na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Chorostków (pow. Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Cieszanów (pow. Cieszanów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawodanie Wydziału krajowego, w przedmiocie zazwolenia gminie Jodłowa (pow. Pilzno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kolbuszowej na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu po koniec roku 1910. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krościenko (pow Nowy Targ) na pobór podwyższonych opłat od napojów spirytusowych piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Przemyślany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa miodu, maliniaku, wiśniaku, poziomczaku i wina. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sędziszów (pow. Ropczyce) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Zatora i przyłączonym do niej obszarom dworskim i przedmieściu Blech na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żołyni miastu (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Dz u. kr. Nr. 51. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. Dz. u kr. zezwalającej gminie król. stoł. m Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanów (powiat Myślenice) na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Posada sanocka na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rymanów na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przed-

miocie zezwolenia gminie Tarnobrzeg na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku nagłego p. Starucha i tow. w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Myszkowce z powodu pogrzeli.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku nagłego p. Kurowca i tow. w sprawie zapomogi dla mieszkańców gm Dołhy w ojniłowskiej z powodu klęski pożaru i powodzi.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Iwan **Kiweluk**.

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z pierwszego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów, protokół z ostatniego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni**. (*czyta*): Spis petycyi wniesionych po dzień 17. września 1908.

88. L. s. 285. Wanda z Zeitlebenów Baczyńska, nauczyc. 5 kl. szkoły żeńskiej w Tyśmienicy pp. Makucha o policzenie lat służby prow. do emerytury. Do kom. szkolnej.

89. L. s. 286. Marya Ambrozowa, tymczas. nauczycielka 2 kl. szkoły w Zabłotowcach, pp. ks. Senyka o przyznanie 10% na mieszkanie — do kom. szkolnej.

90. L. s. 287. Wydział Towarzystwa pol. Bursy lud. w Samborze, pp. Skarbka o subwencyę — do kom. budżetowej.

91. L. s. 288. Bronisława Iwanicka, wdowa po naucz. ludow. w Rudkach pp. Skarbka o podwyższenie daru z łaski i o zapomogę — do kom. szkolnej.

92. L. s. 289. Zwierzchność gminy Medyni pp. Kurowca, o pozwolenie pobierania surowicy ze źródeł solnych w Zawoji — do kom. solnej.

93. L. s. 290. Gm. Hryhorowa pp. Lewickiego, o przyłączenie do nowo utworzyć się mającego Sądu pow. w Bukaczowcach — do kom. prawniczej.

94. L. s. 291. Gmina m. Bukaczowiec i okol. gminy i obszary dworskie pp. Lewickiego o utworzenie ck. Sądu pow. z siedzibą w Bukaczowcach — do kom. prawniczej.

95. L. s. 292. Julia Kujbida, wdowa po naucz. lud. w Stryju pp. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

96. L. s. 293. Gmina Podmichałowce pp. Lewickiego o regulacyę rzeki Świerza — do kom. wodnej.

97. L. s. 294. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie pp. Oleśnickiego o udzielenie subwencyi w kw. 10.000 kor. dla bursy — do kom. budżetowej.

98. L. s. 295. Ruskie Tow. Pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na urządzenie kursu dla analfabetów — do kom. budżetowej.

99. L. s. 296. Ruskie Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla Instytutu św. Olgi — do kom. budżetowej.

100. L. s. 297. Ruskie Tow. pepagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla prywatnego seminaryum żeńskiego — do komisyi budżetowej.

101. L. s. 298. Ruskie Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla szkoły wydziałowej im. Szewczenki — do kom. budżetowej.

102. L. s. 299. Ruskie Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na urządzenie Walnego Zgromadzenia — do komisyi budżetowej.

103. L. s. 300. Ruskie Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnichiego o subwencyę dla redakcyi „Nauczyciela“ do komisyi budżetowej.

104. L. s. 301. Ruskie Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na prowadzenie kursu ruskiego języka dla uczenic szkół wydziałowych — do kom. budżetowej.

105. L. s. 302. Ruskie Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla instytutu im. św. Mikołaja — do kom. budżetowej.

106. L. s. 303. Ruskie Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla wydawnictwa „Dzwonek“ — do komisyi budżetowej.

107. L. s. 304. Ruskie Tow. padagog. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla wydawnictwa „Biblioteka dla młodnieży“ — do kom. budżetowej.

108. L. s. 305. Józef Maciulski, Lwów p. p. Ciuchcińskiego o przedłużenie Skalskiej pensyi sierocej na dokończenie nauk — do kom. budżetowej.

109. L. s. 306. Małgorzata Rączkowa, wdowa po naucz. lud. w Krakowie p. p. Bandrowskiego o pensyę wdowią — do kom. szkolnej.

110. L. s. 307. Helena Choynowska, zam. Misiewicz, b. naucz. robót ręcznych we Lwowie, p. p. Merunowicza o pensyę lub odprawę — do kom. budżetowej.

111. L. s. 308. Reprezentacya miejska w Wieliczce p. p. Maryewskiego o przyznanie gminie udziału z dochodu podatku osobisto-dochodowego — do kom. podatkowej.

112. L. s. 309. Gmina miasta Wieliczki p. p. Maryewskiego o założenie gimnazyum — do kom. szkolnej.

113. L. s. 310. Eugenia Dekańska, wdowa po dyetaryuszu szpitala pow. we Lwowie p. p. Maissa o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

114. L. s. 311. Jadwiga Adolfina Pauczakiewiczowa, wdowa po naucz. lud. w Bochni p. p. Maissa o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

115. L. s. 312. Wydział filii Tow. im. Michała Kaczkowskiego w Stanisławowie p. p. Krynickiego o udzielenie subwencyi na bursę — do kom. budżetowej.

116. L. s. 313. Korneli Stawnic, kierow. szkoły 1 kl. w Rosulnej p. p. Krynickiego o przyznanie dodatku za kierownictwo — do kom. szkolnej.

117. L. s. 314. Aleksander Lisikiewicz, em. naucz. lud. w Bolechowie p. p. Hanczakowskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

118. L. s. 315. Jan Lewicki, em. pisarz etat. szpitala powsz. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o wliczenie lat dyetar. do emerytury do kom. budżetowej.

119. L. s. 316. Jan Komarnicki, em. naucz. ludowy w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

120. L. s. 317. Mieszkańcy przysiółka „Babicha“ pow. Mielec p. p. Sękowskiego o wyłączenie z gminy Brzyście i utworzenie osobnej gminy administracyjnej — do kom. administracyjnej.

121. L. s. 318. Tow. politechniczne we Lwowie p. p. Kędziora o subwencyę na rozszerzenie wydawnictwa „Czasopisma technicznego“ — do kom. budżetowej.

122. L. s. 319. Wydział Rady powiat. w Dolinie p. p. Cipsera o subwencyę na cele drogowe — do kom. drogowej.

123. L. s. 320. Wydział powiatowy w Dolinie p. p. Cipsera o odpisanie pożyczki zaciągniętej na wykończenie szpitala pow. w Dolinie — do kom. budżetowej.

124. L. s. 321. Naukowe Tow. im. Szewczenki we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę w kwocie 25.000 K. do kom. budżetowej.

125. L. s. 322. Wydz. Spółki wodnej dla obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami w Wieliczce p. p. Czecza o subwencyę na spłatę datków kunkurencyjnych — do kom. wodnej.

126. L. s. 323. Komitet wiecowy w Horodence p. p. Theodorowicza o zorganizowanie 6 kl. szkół ludowych na 3 kl. szkoły wydziałowe — do kom. szkolnej.

127. L. s. 324. Siostra Marya Bernardyna Samborska ze Zgrom. SS. Felicyanek w Bełzie p. p. Winc. Krajińskiego o zasiłek na rozszerzenie szkoły żeńskiej w Bełzie — do komisyi budżetowej.

128. L. s. 825. Antonina Frączkowska, Lwów p. p. Bandrowskiego o stypendyum na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

129. L. s. 326. Krakowskie Tow. techniczne p. p. Sarego o subwencyę na wydawnictwo „Architekta“ — do komisyi budżetowej.

130. L. s. 327. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie p. p. Sarego o subwencyę na utrzymanie szpitala izraelickiego w Krakowie — do kom. budżetowej.

131. L. s. 328. Tadeusz Kowalski, słuch. wydz. filczof. we Wiedniu p. p. Sarego o subwencyę na dalsze kształcenie się — po kom. budżetowej.

132. L. s. 329. Tow. „Nadzieja“ w Krakowie pp. Sarego o subwencyę — do kom. budżetowej.

133. L. s. 330. Reprezentacya miejska w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o przyznanie udziału z dochodu podatku osobisto-dochodowego — do kom. podatkowej.

134. L. s. 331. Wydział Rady pow. w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o subwencyę na cele drogowe — do kom. drogowej.

135. L. s. 332. Tow. bursy im. św. Stanisława Kostki w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

136. L. s. 333. Reprezentacya powiatowa w Stryju p. p. Brunickiego o zmianę §. 24. ustawy o reprezent. pow. do kom. administracyjnej.

137. L. s. 334. Koło Tow. Szkoły lud. w Stryju p. p. Brunickiego o subwencyę na bursę włościańską — do komisyi budżetowej.

138. L. s. 335. Presbyteryum gminy ewangielickiej w Nowym Sączu p. p. Adama o subwencyę — do kom. budżetowej.

139. L. s. 336. Wydz. Pols. organizacyi narodowej w Stanisławowie p. p. Adama o zasiłek dla ochronki — do kom. budżetowej.

140. L. s. 337. Wydział pols. organizacyi narodowej w Stanisławowie p. p. Adama o zasiłek dla ochronki polskiej w Knihininie kolonii — do kom. budżetowej.

141. L. s. 338. Gmina Horożanka i inne pow. Podhajce p. p. Sodomorę o kreowanie Sądu pow. w Horożance do kom. prawniczej.

142. L. s. 339. Józefa Markowska, wdowa po słudze Wydz. kraj. p. p. Dąmbskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

143. L. s. 340. Pożarna filia lwow. Tow. gimn. Sokół w Trybuchowcach p. p. Skwarka o subwencyę — do kom. budżetowej.

144. L. s. 341. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na druk dzieła Dra Dąbkowskiego do kom. budżetowej.

145. L. s. 342. Przełożeństwo obszaru dworskiego w Zaborzu p. p. Obertyńskiego oprzystąpienie do okręgu sądow. i urzędu podatkow. w Rawie ruskiej do kom. prawniczej.

146. L. s. 343. Zgromadzenie SS. Dominikanek w Rawie p. p. Obertyńskiego o subwencyę na rozszerzenie domu — do kom. budżetowej.

147. L. s. 345. Gmina Landestrej pow. Kałusz p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach do kom. drogowej.

148. L. s. 346. Gmina Zagórze pow. Kałusz p. p. Kurowca w sprawie ustawy łowieckiej i ustawy o rybołowstwie — do kom. administracyjnej.

149. L. s. 347. Pożarna filia lwow. Tow. gimn. Sokół w Koniuchach p. p. Starucha Tymoteusza o subwencyę — do kom. budżetowej.

150. L. s. 348. Urząd gminny w Kosowie p. p. Tracza w sprawie dodatków gminnych od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

151. L. s. 349. Helena Flakowiczówna w Krakowie p. p. Trzecieskiego o stypendyum na kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

152. L. s. 350. Gmina Ladzkie pow. Buczacz p. p. Makucha w sprawie ustawy łowieckiej i o rybołowstwie do kom. administracyjnej.

153. L. s. 351. Gmina Semakowce pow. Kołomyja p. p. Makucha w sprawie ustawy łowieckiej i o rybołowstwie do kom. administracyjnej.

154. L. s. 352. Gmina Nowica pow. Kałusz p. p. Kurowca w sprawie bu-

dowy mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do kom. drogowej.

155. L. s. 353. Stefania Lindner, zam. Skowrońska w Rawie p. p. Wincent. Kraińskiego o odprawę — do kom. szkolnej.

156. L. s. 354. Wojciech Szajna. em. naucz. w Przemyślu p. p. Dolińskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

157. L. s. 355. Karolina Dyrdzińska, wdowa po naucz. ludowym w Przemyślu p. p. Dolińskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

158. L. s. 356. Karolina Weirich, wdowa po rządcy szpitala powszech w Przemyślu p. p. Dolińskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

159. L. s. 357. Stefan Takliński, em. dyrektor szkoły ludow w Przemyślu p. p. Dolińskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

160. L. s. 858. Kamila Romaszkanówna, ztał. naucz. w Kutach p. p. Tracza o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej

161. L. s: 359. Irma Bazathówna stała naucz. w Kutach p. p. Tracza o przyznanie trzeciego dodatku 5 letniego — do kom. szkolnej.

162. L. s. 360. Komitet wykonawczy wiecu sekretarzy oraz urzędników kasowych i policyjnych p. p. Tracza o unormowanie płac i stosunków służbowych — do komisyi administracyjnej.

163. L. s. 389. Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę roczną — do kom. budżetowej.

164. L. s. 390. Tow. Biblioteki polskiej we Wiedniu p. p. Tertila o subwencyę na szkółkę języka polskiego — do kom. budżetowej.

165. L. s. 391. Tow. Biblioteki polskiej we Wiedniu p. p. Tertila o subwencyę na cele kolonii wakacyjnych — po kom. budżetowej.

166. L. s. 392. Helena Buglowa, naucz w Frydrychowicach p. p. Tertila o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

167. L. s. 393. Wydział krajowy z petycyą Teodora Szypuły, kierownika szkoły w Tarnowie p, p. Tertila o przyznanie 5 lecia — do kom. szkolnej.

168. L. s. 394. Królikowska Marya, wdowa po naucz. w Tarnowie p. p. Tertila o podwyższenie emerytury wdowiej — do kom. szkolnej.

169. L. s. 395. Mendochowa Emilia, Tarnów p. p. Tertila o podwyższenie emerytury wdowiej — do komisyi szkolnej.

170. L. s. 396. Schützowa Ksawera, wdowa po naucz. Tarnów p. p. Tertila o zapomogę — do kom. szkolnej.

171. L. s. 397. Wilczyńska Aniela, wdowa po zarządcy szpitala powszech. w Tarnowie p. p. Tertila o podwyższenie pensyi — do kom. budżetowej.

172. L. s. 398. Komitet budowy szkoły gospodyń wiejskich w Szynwałdzie, p. p. Tertila o zasiłek — do komisyi budżetowej.

173 L. s. 399. Frączkiewicz Jan, emerytowany nauczyciel ludowy w Tarnowie, p. p. Tertila o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

174. L. s. 400. Stowarzyszenie Biblioteki chrześcijańskiej w Tarnowie, p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

175. L. s. 401. Towarzystwo muzyczne w Tarnowie p. p. Tertila o zasiłek — do komisyi budżetowej.

176. L. s. 402. Kuratorya internatu św. Józefa w Tarnowie, p. p. Tertila o zapomogę — do komisyi bubżetowej.

177. L. s. 403. Gmina Tarnów, p. p. Tertila o uregulowanie rzeki Wątoku — do komisyi wodnej.

178. L. s. 404. Nauczyciele emeryci, zamieszkali w powiecie jasielskim, p. p. Stefczyka o podniesienie poborów — do komisyi szkolnej.

179. L. s. 405. Kratochwilowa Franciszka, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Schnella o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

180. L. s. 406. Gmina Dawidkowce, p. p. Cieleckiego w sprawie przeniesie-

nia rogatki na drogę Czortków-Skała — do komisyi drogowej.

181. L. s. 407. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, p. p. Cieleckiego w sprawie dostarczenia Wydziałowi krajowemu środków materyalnych na poparcie organizacyi obrony pożarnej — do komisyi budżetowej.

182. L. s.408 . Zarząd bursy polskiej w Czortkowie, p. p. Cieleckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

183. L. s. 409. Borodzic Franciszek, emerytowany nauczyciel w Dynowie, p. p. Zdz. Skrzyńskiego w sprawie wymierzonej emerytury — do komisyi szkolnej.

184. L. s. 410. Mielecki Józef, nauczyciel w Pieniakach, p. p. T. Cieńskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

185. L. s 411. Gminy i obszary dworskie okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tłustem, p. p. T. Cieńskiego o kreowanie Sądu w Uścieczku — do komisyi prawniczej.

186. L. s. 412. Gmina Latacz, p. p. T. Cieńskiego o zezwolenie na odbywanie się jarmarków tygodniowych w poniedziałki — do komisyi administracyjnej.

187. L. s. 413. Zakład S. S. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

188. L. s. 414. Sadowa Helena, wdowa po nauczycielu w Zabłotcach, p. p. Adama o podwyższenie daru z łaski — do komisyi szkolnej.

189. L. s. 415, Fanti Stanisław, emerytowany rządca Zakładu w Kulparkowie, p. p. Merunowicza o podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

190. L. s. 416. Niedzielski Karol we Lwowie, p. p. Onyszkiewicza o zasiłek na naukę śpiewu — do komisyi budżetowej.

191. L. s. 417. Kwiatkowski Wacław, sekretarz Rady powiatowej w Przemyślu, p. p. Wład. Kraińskiego o zasiłek dla córki Zofii na naukę w malarstwie — do komisyi budżetowej.

192. L. s. 418. Przełożona internatu św. Augustyna w Przemyślu, p. p. Wł. Kraińskiego o subwencyę dla internatu — do komisyi budżetowej.

193. L. s. 419. Przełożona internatu św. Augustyna w Przemyślu, p. p. Wł. Kraińskiego o podwyższenie subwencyi dla internatu — do komisyi budżetowej.

194. L. s. 420. Komitet bursy T. S. L. im. króla Kazimierza Wielkiego w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

195. L. s. 421. Wydział powiatowy w Żółkwi, p. p. Starzyńskiego o poparcie budowy kolei Żółkiew-Krystynopol — do komisyi kolejowej.

196. L. s. 422. Krupiński Józef, nauczyciel szkoły wydziałowej męskiej im. Staszica we Lwowie, p. p. Adama o policzenie lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

197. L. s. 423. Krupińska Ludwika, nauczycielka szkoły wydziałowej im. Staszica we Lwowie, p. p. Adama o policzenie lat do emerytury — do komisyi szkolnej.

198. L. s. 424. Zięba Jan w Wiedniu, p. p. Battaglię o subwencyę na naukę śpiewu — po komisyi budżetowej.

199. L. s. 425. Gospodarze gmin Kalembiny i Kożuchowa, p. p. Stefczyka o darowanie starego koryta rzeki Wisłoka — do komisyi wodnej.

200. L. s. 426. Pożarnicza filia lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Truskawcu, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

201. L. s. 427. Pożarnicza filia lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Mikołajowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

202. L. s. 428. Mieszkańcy gminy Mszaniec, p. p. Oleśnickiego o zapomogę z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

203. L. s. 429. Żelisko Michał, emerytowany nauczyciel w Mikołajowie koło Gajów, p. p. Oleśnickiego o emeryturę — do komisyi szkolnej.

204 L. s. 449.. Liga Pomocy przemysłowej we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o podwyższenie dotychczasowej subwencyi — do komisyi budżetowej.

205. L. s. 450. Liga Pomocy przemysłowej we Lwowie, p. p. Halbana o jednorazowy datek na budowę warsztatów studenckich — do komisyi budżetowej.

206. L. s. 451. Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków Krakowa, p. p. Pinińskiego o subwencyę na restauracyę Ogrojca przy kościele św. Barbary w Krakowie — do komisyi budżetowej.

207. L. s. 452. Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków Krakowa, p. p. Pinińskiego o subwencyę na rok 1908 w kwocie 1000 K — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie treści wniesionych wczoraj wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły p. Battaglii i tow. w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Wniosek nagły p. Szweda i tow. w sprawie wsparcia dla mieszkańców gminy Juszczyna powiat Żywiec z powodu klęski elementarnej.

Wniosek p. Sali i tow. z projektem ustawy, zmieniającej postanowienia §. §. 16. i 18. statutu krajowego.

Wniosek p. Schätzla i tow. z projektem ustawy, zmieniającej postanowienia §. §. 8., 17. i 22. statutu krajowego.

Wniosek p. Dolińskiego i tow. w sprawie przekształcenia gimnazyum III. z językiem wykładowym w Przemyślu na gimnazyum realne zreformowane.

Wniosek p. p. Tertila i tow. w sprawie przekształcenia c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie na gimnazyum nowego typu.

Sekretarz p. **Kiwełuk** (*czyta*):

Wnesenie nahlacze p. Antona Starucha i tow. w sprawi pidmohy dla meszkańciw hromady Myczkiwci pow. Lisko z pryczyny pożaru.

Wnesenie nahlacze p. Kurowcia i tow. w sprawi pidmohy dla meszkańciw hromady Dołha wojniłiwska z pryczyny neszczastia pożaru i poweny.

Wnesenie p. Kurowcia i tow. w sprawi udiłenia surowyci abo omokiw silnych wsim hromadam kałuszskoho powita.

Wnesenie p. Kurowcia i tow. w sprawi pobudowania mostiw na rici Łimnycy w Dobrowlanach i Pidmychajlu pow. kałuskoho.

Interpelacja do Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w Jabłonyci pow. nadwirniańskoho.

Marszałek. Z wnioskami zwykłymi postąpię regulaminowo, interpelacyę zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy przedewszystkiem do załatwienia wniosków nagłych. Do uzasadnienia nagłości swego wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Mieszkańców gminy Juszczyna powiatu żywieckiego nawiedziła w nocy dnia 16. lipca br. straszna i niepamiętna burza, połączona z gradem i oberwaniem chmury, która nietylko ziemiopłody do szczętu zniszczyła i razem z urodzajną ziemią zgarnęła, ale nadto zgarnęła i uniosła 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych, 49 sztuk bydła, świn i koni, uniosła również żywność, wozy, odzież i wszystkie ruchomości.

Ale co najsmutniejsza, że w tej katastrofie zginęło i straciło życie 21 ludzi, — powtarzam, że się 21 ludzi utopiło.

Ratunek był niemożebny, bo katastrofa nastąpiła zaraz po północy, gdy ludzie spali, a miejscowa rzeczka, która letnią porą wysycha, za kilka minut wzrosła do 5 metrów wysokości, obalała domy i razem z ludźmi unosiła.

Byli niektórzy, co oknami uciekali z domów, ale woda zaraz ich zalewała i drzewami z rozwalonych domów wbijała we wodę, bo znalezieni utopieni ludzie mieli ręce, nogi, żebra połamane i głowy drzewem porozbijane.

Nędza u ludności jest wielka, a jest kilkanaście familij, które się z wody wydobyły, ale straciły domy, bydło, żywność, odzienie, i wszystko co mieli, a zostali tylko w jednej koszuli.

Z tych powodów proszę o przyjęcie nagłości mego wniosku.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu. (*Nikt*). Ponieważ nikt głosu nie żąda, zatem proszę tych Panów, którzy uznają wniosek za nagły, aby zechcieli rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Wniosek jest uznany za nagły.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Szkoda tą katastrofą zrządzona jest bardzo wielka. Uszkodzenie w samych drogach oszacowane jest przez inżyniera powiatowego na 50.000 koron, szkoda zaś w gruntach, plonach budynkach, bydle, odzieży i innych ruchomościach wynosi 155.000 koron i ludność miejscowa tym wypadkiem została doszczętnie zniszczoną.

Wprawdzie Jego Wysokość Arcyksiążę żywiecki udzielił pierwszej i znaczniejszej pomocy, a Wys. Rząd pospieszył także z wydatniejszym datkiem i Wydział krajowy dał także 1.500 koron, ale to wszystko jest za mało, bo ci ludzie, którzy się nie potopili nie mają domów, nie mają odzieży, nie mają czem się żywić i nie mają czem swoich gruntów obsiać.

Wysoki Sejm raczy tej tak wielkiem nieszczęściem dotkniętej gminie przyjść z pomocą i udzielić jej wydatniejszej bezzwrotnej zapomogi.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę tych Panów, którzy zgadzają się z tem, aby wniosek p. Szweda odesłać do komisyi budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Obecnie przystępujemy do drugiego wniosku nagłego p Battaglii. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Battaglia.

P. **Bataglia.** Wysoka Izbo!

Treścią mego wniosku jest zaciągnięcie znacznej pożyczki na przedsiębranie robót budowlanych, drogowych, wodnych, regulacyjnych tj. tych, którebyśmy i tak przedsięwziąć musieli a które są objęte programem akcyi krajowej na dłuższy przeciąg czasu, w czasie o wiele krótszym, aniżeli do tej pory było zamierzone.

Jednym z celów mego wniosku jest otwarcie wydatnych źródeł zarobkowania dla tej ludności, która w tym roku została dotkniętą klęskami elementarnemi w sposób przewyższający znacznie szkody wynikające z ulew i powodzi.

Zatem wniosek ten mieści się poniekąd w ramach akcyi ratunkowej dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi i jest uzupełnieniem wniosków wczoraj postawionych o przyznanie pomocy doraźnej dla tej ludności.

Jednakże ten wniosek ma także i inne uzasadnienie i inny cel. Idzie o to, ażebyśmy część tych zadań na polu budowli publicznych, które stan ekonomiczny kraju podnieść mają, a któreby według dotychczasowego systemu miały być rozłożone na cały szereg lat, skoncentrowali w krótszym okresie czasu

Idzie poprostu o intenzywną akcyę inwestycyjną a za taką akcyę, mającą na celu przyspieszenie uporządkowania stosunków w danych dziedzinach przemawia cały szereg szczegółowych względów, które wszystkie razem wzięte nie są niczem innem, jak racyonalną kalkulacyą.

Jeżeli akcya regulacyjna, która zmierza do zapobieżenia szkodom powodziowym, będzie przyspieszoną, to całe mnóstwo milionów, corocznie traconych wskutek powodzi pozostanie w kieszeniach kraju i ludności, a suma strat w ciągu lat znacznie się zmniejszy. Jeżeli np. dokona się przemiany objektów drewnianych na objekty o stałym charakterze żelazno-betonowe lub betonowe, to zmniejszą się straty funduszu publicznego wynikające z koniecznej rekonstrukcyi tych objektów, zniszczonych przez ulewy i powodzie, zmniejszą się koszta konserwacyi, które, jak wiadomo są tem większe im gorzej zbudowane i im słabiej założone są te objekta. Koszta konserwacyi mostów drewnianych dochodzą rocznie do 8—10% ich wartości, gdy koszta konserwacyi mostów żelezno-betonowych lub betonowych wynoszą zaledwie jakąś część procentu. W ten sposób osiągnąć można dla funduszów publicznych, obowiązanych do ponoszenia tych kosztów znaczne oszczędności.

Żeśmy dotąd nie weszli na drogę intenzywnej akcyi inwestycyjnej, to decydował wzgląd na kusość finansów krajowych i obawa przed znacznem angażowaniem się finansów na przyszłość. Zasada *festina lente* jest zasadą zupełnie

praktyczną, jednakże w tym wypadku jest ona kosztowną i stać się może z biegiem czasu coraz kosztowniejszą.

Klęski, ponawiające się u nas corocznie, a które i w tym roku doszły do olbrzymich rozmiarów, są dla nas memento abyśmy się starali w jak najkrótszym czasie te stosunki nporządkować.

Nie idzie tu o nowe wydatki, ale o takie, którebyśmy w ciągu lat i tak ponosić musieli Tu idzie o eskont naszych własnych zobowiązań, później płatnych. Na ciężary, któreby z tego tytułu spadły na budżet krajowy z powodu amortyzacyi i oprocentowania takiej pożyczki, znajdziemy część pokrycia w tych pozycyach przyszłych budżetów krajowych, które będą musiały zawierać dotacye na poszczególne roboty tym programem inwestycyjnym objęte. Ponieważ z tej pożyczki trzeba będzie udzielać znaczniejszych zaliczek powiatom, gminom i innym interesentom powołanym z mocy ustawy do przyczyniania się do kosztów tych budowli, to następne spłaty uiszczane przez powiaty, gminy i interesentów na rachunek tych zaliczek, stanowić będą dalszą część pokrycia.

Dalej musielibyśmy się domagać od państwa wydatnej pomocy w tej akcyi. Udział państwa jest ustawowo zapewniony co do szeregu robót regulacyjnych. Następnie przyjdą inne sprawy, w których udział państwa będzie zapewnionym. Mam tu na myśli budowę dróg konkurencyjnych na wzór tyrolski. Jak Panowie wiedzą, powziął Sejm w tej sprawie przed kilku laty rezolucyę a zajmując się tą sprawą w Wiedniu, mogę Panom zakomunikować, że ministerstwo robót publicznych i skarbu na tę akcyę się zgodziło. Jest reskrypt do namiestnictwa, upoważniający do nawiązywania rekowań z Wydziałem krajowym celem wniesienia projektu ustawy i przy tej sposobności donieść o zapewnieniu znacznego udziału ze strony państwa w tej akcyi.

Są pozycye w budżecie robót budowlanych, co do których państwo jest obowiązane przyczyniać się znacznym udziałem. Co do tych pozycyj szłoby o eskont zobowiązań państwa, szłoby o udział państwa w tym wypadku, idący poza ramy dotychczasowe tych specyalnych zobowiązań. Udziału państwa domagać się możemy przedewszystkiem z tego tytułu, że akcya, którąśmy wdrożyli wiąże się ściśle z akcyą ratunkową dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi a dalej z tego specyalnego tytułu, że obecny stan dróg jest niewystarczający i obdłużenia wynikają z zaniedbania, którego się państwo na nas dopuszczało.

Mamy dostateczny tytuł, ażeby się domagać od państwa dla tej akcyi przyczyniania się do ponoszenia ciężarów, które na kraj z tytułu amortyzacyi i oprocentowania pożyczki spadać będą. A łatwiej będzie od państwa uzyskać zapewnienie wstawiania corocznie w budżety przyszłych lat pewnych mniejszych kwot, aniżeli uzyskać obecnie na pomoc dla ludności tak znacznych milionów, jakichby potrzeba było, aby ta pomoc była wydatną.

Nie przeczę, że mój projekt przedstawia pewne trudności. Pierwszą trudnością jest kwestya sfinansowania pożyczki. Nie da się zaprzeczyć, że czas obecny nie jest bardzo korzystnym do sfinansowania znacznej pożyczki. Jednakże niewątpliwie cel tej pożyczki i sposób jej pokrycia, oprocentowanie i amortyzacya będą silnym fundamentem, o ile idzie o zaufanie w świecie handlowym. Ewentualne trudności sfinansowania tej pożyczki nie powinny nas odstraszyć, bo akcya jest piekącą a podjąć ją zresztą byśmy mogli tylko wtedy, gdyby państwo nam zapewniło udział w ciężarach tej akcyi.

Drugi rząd trudności ma charakter budżetowo-techniczny i legislatywno-techniczny. Tym programem akcyi objęte będą najróżnorodniejsze roboty, które wymagać będą wydania całego szeregu ustaw z podaniem wysokości udziału państwa, kraju powiatów i gmin i interesowanych czynników. Nie przeczę, że akcya w tym wypadku przedstawia pewne trudności. Ale jeżeli idzie o akcyę, która da naszemu gospodarstwu silniejsze podstawy, to trudności budżetowej i legislatywnej natury usunięte być muszą.

A wreszcie trzecia trudność istnieje w braku aparatu do przeprowadzania takiej akcyi inwestycyjnej w krótkim czasie. Trudność ta egzystuje, jednakże z powodu, że wstawienie do budżetu odpowiednich pozycyj na służbę techniczną pociągnie za sobą większe wydatki, apelować więc musimy do państwa, żeby przyjęło na siebie pewien udział w ponoszeniu kosztów tej akcyi.

Mógłby mnie trafić zarzut, że przed-

stawiam projekt za ogólny nie wchodząc w szczegóły. Jednakże wejście w szczegóły akcyi, przedstawienie programu robót wymaga studyów, opartych na takich materyałach, którymi dysponuje Wydział krajowy. Zresztą w kwestyi tego rodzaju myśl powinna wychodzić ze Sejmu samego a rzeczą naszego rządu krajowego jest materyał przygotowywać i Sejmowi przedłożyć.

Jeżeli Sejm zechce wniosek mój uchwalić i stanąć na tem stanowisku, że powinniśmy zacząć naszą nową sesyę od szerokiej akcyi inwestycyjnej, nie sztucznej, nie zmierzającej, do tego, by coś nowego do życia powołać, ale mieszczącej się w ramach naszego normalnego programu gospodarskiego, to zainicjuje akcyę, która utrwali podstawy naszego gospodarstwa krajowego.

Na tem kończę moje przemówienie prosząc o uchwalenie nagłości. Sprawa jest nagła — więc i nagłość jest uzasadnioną. A pod względem formalnym będę prosił o odesłanie wniosku mego do komyi budżetowej.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Skarbek**. Proszę o głos!

Marszałek. P. Skarbek ma głos.

P. **Skarbek**. Wysoki Sejmie!

Nagłość wniosku posła Battaglii, aby Wysoki Sejm z powodu tegorocznej klęski przystąpił do intenzywnych robót publicznych, jest tak oczywistą, iż nie potrzebuję silić się na argumenta za nią przemawiające.

Akcya rządowa, choćby najwydatniejsza nie może ani w części zmniejszyć rozmiarów klęski, zwłaszcza, że tylko w jednym kierunku jest prowadzoną, a mianowicie w kierunku rozdawnictwa za darmo i po zniżonej cenie, zboża na zasiew.

Choćby bowiem nawet akcya ta była tak wydatną, że dotknięci klęską tegoroczną mieliby zboże na zasiew, to nie mogą żyć tylko nadzieją, że zboże to z rokiem przyszłym plon wyda, a tymczasem cierpieć brak ziarna na życie, brak paszy dla bydła, brak pieniędzy na zakupno opału, odzieży zimowej i opłaty chociażby podatków, potrzeba jej zatem zapewnić obfite zarobki.

Akcya więc rządowa jest jednostronna i nie zapobierze ogólnej nędzy, a w niektórych powiatach wprost widmu głodu.

Powiat Rudecki, który mam zaszczyt zastępować, znanym jest ogólnie jako powiat najbardziej na klęski elementarne narażony.

Oprócz klęski mysiej nawiedzającej powiat rudecki tak często, tudzież tegorocznej słoty, która tak świetnie zapowiające się zbiory kompletnie prawie zniszczyła, nawiedziła nas w początkach sierpnia olbrzymia powódź wylewami Dniestru, Strwiąża, Tyśmienicy i Wereszycy spowodowana, która do szczętu wyniszczyła plony zalanej okolicy.

Jak straszną była ta klęska którą powódź wyrządziła, świadczy to, że c. k. Rząd w swych ofiarach zwykle niezbyt hojny, poczuwał się do obowiązku udzielić powiatowi rudeckiemu 11 wagonów zboża do bezpłatnego rozdania, a przy rozdaniu dopiero mogłem sprawdzić, jak minimalną pomoc nawet te 11 wagonów stanowią.

Najgroźniejszym i najokrutniejszym był wylew Tyśmienicy, której wody przybywające z niesłychaną gwałtownością, niosły ze sobą ropę ze stojącego w płomieniach szybu „Oil-City“ w Borysławiu.

Ropa ta, rozlewając się na okoliczne pola i łąki nietylko zniszczyła doszczętnie tegoroczne zbiory, ale nadto uczyniła zalane przestrzenie na kilka lat niezdolnemi do uprawy.

Na jakie przytem niebezpieczeństwo narażone są wsie objęte wylewami Tyśmienicy, mogą sobie Szan. Panowie łatwo przedstawić, wobec tego, że najmniejsza nieostrożność z ogniem wznieciłaby pożar zalanego ropą obszaru, a z pożaru tego nikt żywymby nie uszedł.

Nie jestem dość wymowny, aby cały ogrom klęski, jaka nasz powiat dotknęła i całą jej grozę, Szan. Panom należycie przedstawić, zapewniam jednak Wysoką Izbę, że rozmiarów tej klęski wcale nie przesadzam, a przytoczone szczegóły raczej za łagodnie przedstawiam.

Dlatego też z całą gorliwością popieram nagłość wniosku posła Battaglii i upraszam, aby komisya budżetowa przy uchwalaniu zapomóg, w pierwszej linii uwzględniła powiat rudecki.

(*Brawa.*)

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. W imię zasady, którą

wypowiedzieliśmy w Wys. Sejmie już kilkakrotnie, że rozdzielanie zapomóg nie powinno odbywać się na podstawie przemówienia tego lub owego posła popierającego swój specyalnie powiat, lecz na podstawie faktycznych dat urzędowych o rozmiarach klęski (*Brawa.*), wstrzymaliśmy się wczoraj od gromadnego udziału w rozprawach nad wnioskami nagłymi, dotyczącymi zapomóg z powodu klęsk elementarnych. Jeżeli zaś miałaby się ustalić praktyka, iżby każdy poszczególny poseł żądał i wnosił, ażeby przedewszystkiem jego powiat komisya budżetowa uwzględniła — to ja na ten wypadek imieniem wszystkich nas tu 20 ludowych posłów musiałbym żądać, ażeby komisya budżetowa zwróciła przedewszystkiem uwagę na każdy poszczególny powiat, który każdy z nas reprezentuje. (*Wielka wesołość*; *brawa i oklaski*).

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto uznaje wniosek p. Battaglii za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Nagłość uznana.

Pod względem formalnym ma głos wnioskodawca p. Battaglia.

P. **Battaglia.** Po szczegółowem uzasadnieniu nagłości, pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku mego do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Battaglii do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów, 12 rewidentów, następnie zaś wybór wszystkich komisyj.

P. **Głąbiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Głąbiński ma głos.

P. **Głąbiński.** Ponieważ niema jeszcze porozumienia co do wyboru sekretarzy, kwestorów i rewidentów, jakoteż co do wyboru kilku komisyj, czynię wniosek, ażeby W. Izba zechciała odroczyć wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów, tudzież wybór komisyj: dla sprawy reformy wyborczej, budżetowej i gminnej, a natomiast przystąpić do wyboru wszystkich innych komisyj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Głąbiński wnosi: Wys. Izba zechce odroczyć wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów, tudzież wybór komisyj: dla sprawy reformy wyborczej, budżetowej i gminnej, a natomiast przystąpić do wyboru wszystkich innych komisyj.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Głąbiński.** Zarazem wnoszę, by Wys. Sejm raczył uchwalić powiększenie liczby członków komisyi administracyjnej z 21 na 25 i komisyi przemysłowej również z 21 na 25.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Głąbiński.** Wobec tego, że kartki z propozycyami co do składu poszczególnych komisyj są rozdane, wnoszę, ażeby Wys. Sejm raczył przystąpić do wyboru komisyj: administracyjnej z 25 członków, bankowej z 15 członków, drogowej z 21 członków, gminnej z 21 członków, gospodarstwa krajowego z 21 członków, górniczej z 15 członków, kolejowej z 15 członków, petycyjnej z 21 członków, podatkowej z 15 członków, prawniczej z 15 członków, przemysłowej z 25 członków, reformy wyborczej z 25 członków, sanitarnej z 15 członków, solnej z 15 członków, szkolnej z 21 członków, wodnej z 15 członków.

Marszałek. Przedewszystkiem muszę zawiadomić, że wybór komisyi dyscyplinarnej, który musi się odbyć przez głosowanie kuryami, zarządzę osobno.

P. Głąbiński wnosi wybór komisyj: administracyjnej z 25 członków, bankowej z 15 członków, drogowej z 21 członków, gminnej z 21 członków, gospodarstwa krajowego z 21 członków, górniczej z 15 członków, kolejowej z 15 członków, petycyjnej z 21 członków, podatkowej z 15 członków, prawniczej z 15 członków, przemysłowej z 25 członków, reformy wyborczej z 25 członków, sanitarnej z 15 członków, solnej z 15 członków, szkolnej z 21 członków, wodnej z 15 członków.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto

głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów: Krzeczunowicza, Edwarda Mycielskiego, Kurowca, Schätzla i Stefczyka. Proszę pp. posłów oddawać kartki.

(*Skrutatorowie zbierają kartki*).

P. Schätzel zda sprawę z wyboru do komisyi po ukończeniu skrutynium.

P. **Schätzel**. Głosujących było 121. Absolutna większość wynosi zatem 61.

Sto dwadzieścia jeden głosów otrzymali:

(*czyta*).

Do komisyi administracyjnej: Badeni Stanisław Henryk, Cieński Leszek, Doliński, Dudykiewicz, Garapich, Hupka, Jaworski, Krężel, Krzysztofowicz, Laskowski, Maiss, Makuch, Mycielski Stanisław, Niezabitowski, Rittel, Schätzel, Skołyszewski, S-tapiński, Staruch Tymoteusz, Styła, Tarnowski Zdzisław, Tertil, Trzecieski, Wodzicki, Wrześniowski.

do komisyi bankowej: Adam, Gorayski, Hupka, Kraiński Władysław, Lewicki, Leo, Löwenstein, Maryewski, Moysa, Niezabitowski, Seńkowski, Skałkowski, Stefczyk, Ks. Senyk Żardecki.

do komisyi drogowej: Czaykowski, Czecz, Doliński, Dumka, Głębocki, Jampolski, Jedynak, Jędrzejowicz, Kiweluk, Kleski, Kołpaczkiewicz, Lewakowski, Męciński, Moysa, Obertyński, Sala, Sare, Skrzyński, Sozański, Tyszkiewicz, Urbański.

do komisyi gospodarstwa krajowego: Battaglia, Brunicki Julian, Brykczyński, Cielecki, Cipser, Czartoryski, Gorayski, Kędzior, Kleski, Krynicki, Krzysztofowicz, Kurowiec, Marszałkowicz, Obertyński, Schnell, Skarbek, Skwarko, Tarnowski Zdzisław, Theodorowicz Antoni, Wasung, Vivien,

do komisyi górniczej: Adam, Długosz, Głębocki, Gorayski, Halban, Hanczakowski, Kolischer, Kurowiec, Lewakowski, Męciński, Mycielski Edward, Niementowski, Potocki, Tyszkiewicz, Zamoyski.

do komisyi kolejowej: Battaglia, Czecz, Federowicz, Górski, Kolischer, Korytowski, Kraiński Wład., Lubomirski K., Męciński, Myjak, Skołyszewski, Skwarko, Skrzyński, Tracz, Vivien.

do komisyi petycyjnej: Badeni Stanisław Henryk, Bednarski, Cieluch, Ciuchciński, Głębocki, Haempel, Horodyski, Jedynak, Kleski, Krzeczunowicz, Michałowski, Mycielski Edward, Myroniuk-Zajaczuk, Ptak, Staruch Antoni, Stojałowski, Szwed, Teodorowicz Antoni, Weiser, Winniczuk, Wrześniowski.

do komisyi podatkowej: Gołuchowski, Götz, Horodyski, Kraiński Wincenty, Krzeczunowicz, Landau, Lewicki, Loewenstein, Milewski, Pastor, Paygert, Sapieha, Styła, Schätzel, Tracz.

do komisyi prawniczej: Bis, Brunicki Adolf, Czaykowski, Fierich, Fruchtmann, Górski, Hanczakowski, Kiweluk, Jaworski, Landau, Maiss, Stapiński, Skałkowski, Tertil, Wrześniowski.

Do komisyi przemysłowej: Adam, Battaglia, Długosz, Federowicz, Götz, Halban, Kiweluk, Kolischer, Lewakowski, Lubomirski Andrzej, Milewski, Mycielski Edward, Mycielski Stanisław, Rittel, Rutowski, Sapieha, Sare, Sękowski, Sobolewski, Staruch Tymoteusz, Tracz, Tyszkiewicz, Weiser, Zamoyski, Żardecki.

do komisyi sanitarnej: Bednarski, Bernadzikowski, Cipser, Czaykowski, Federowicz, Gniewosz, Gołuchowski, Jabłoński, Kraiński Wincenty, Kurowiec, Mars, Myroniuk-Zajaczuk, Sare, Sobolewski, Trzecieski.

do komisyi solnej: Garapich, Głębocki, Korytowski Juliusz, Krysowaty, Krzeczunowicz, Landau, Maiss, Merunowicz, Mycielski Edward, Potocki, Sandaluk, Sapieha, Styła, Wasung, Zamoyski.

do komisyi szkolnej: Adam, Badeni Stanisław Henryk, Bandrowski, Bilczewski, Cielecki, Cieński Tadeusz, Czartoryski, Dembiński, Długosz, Dudykiewicz, Halban, Jedynak, Laskowski, Lewicki, Makuch, Michałowski, Piniński, Rayski, Tarnowski Stanisław, Teodorowicz Józef, Wasung.

do komisyi wodnej: Bojko, Brunicki, Julian, Gorayski, Jaworski, Kędzior, Kolischer, Kozłowski, Krynicki, Lubomirski Andrzej, Lubomirski Kazim., Niementowski, Oleśnicki, Sare, Sozański, Stadnicki.

do komisyi reform agrarnych: Brykczyński, Czecz, Garapich, Górski, Hupka, Jędrzejowicz, Krężel, Lubomirski Kazi-

mierz, Makuch, Mycielski Stanisław, Paygert, Rayski, Sala, Sapieha, Senyk, Sękowski, Skarbek, Skwarko, Stefczyk, Tarnowski Zdzisław, Witos.

Marszałek. Te zatem komisye są wybrane.

Przystępujemy obecnie do wyboru komisyi dyscyplinarnej. Głosować będziemy kuryami a przedewszystkiem z kuryi gmin wiejskich. Do skrutynium zapraszam pp. ks. Senyka, Lewakowskiego i Senkowskiego. Proszę panów oddawać kartki w miarę jak p. sekretarz będzie odczytywał nazwiska posłów. Proszę p. sekretarza odczytać spis posłów.

(*Sekretarz p. Wasung odczytuje spis posłów z kuryi gmin wiejskich — Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Proszę pp. skrutatorów przeprowadzić skrutynium.

Obecnie przystępujemy do wyboru członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych. Na skrutatorów zapraszam pp. Dolińskiego Rittla i Federowicza.

(**Głosy** p. Federowicza nie maw sali).

W takim razie proszę do skrutynium p. Landaua. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów.

(*Sekretarz p. Wasung odczytuje spis posłów z kuryi miejskiej i Izb handlowych — Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Proszę pp. Skrutatorów przeprowadzić skrutynium.

Obecnie przystąpimy do wyboru jednego członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi większej posiadłości. Do skrutynium zapraszam pp. Głębockiego, Krzysztofowicza i Laskowskiego. Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu posłów.

(*Sekretarz p. Wasung odczytuje spis posłów z kuryi większej posiadłości — Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Proszę panów przeprowadzić skrutynium.

Celem zdania sprawy z rezultatu skrutynium głos ma p. Doliński.

P. **Doliński.** Z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych oddano głosów 20, wszystkimi głosami wybrany został pan Maiss.

Marszałek. Wybrany został przeto p. Maiss.

Przystępujemy obecnie do wyboru trzech członków komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu. Do skrutynium zapraszam pp. Federowicza, Witosa, Tyszkiewicza i Tracza. Proszę Panów oddawać kartki. (*Posłowie oddają kartki*). Celem zdania sprawy z wyniku wyborów udzielam głosu p. Sękowskiemu.

P. **Sękowski.** Z kuryi gmin wiejskich do komisyi dyscyplinarnej głosowało 60 posłów, absolutna większość jest 31 głosów, 60 otrzymał p. Lewakowski.

Marszałek. Wybrany zatem został p. Lewakowski.

Celem zdania sprawy z wyniku wyborów z większej posiadłości głos ma p. Laskowski.

P. **Laskowski.** Głosowało 33 posłów, wszystkie głosy otrzymał p. Urbański.

Marszałek. Stwierdzam ten rezultat wyboru.

Proszę p. Tyszkiewicza o zdanie sprawy z wyniku skrutynium wyboru 3 członków komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu.

P. **Tyszkiewicz.** Głosowało posłów 92, absolutna większość 47. P. Piniński otrzymał głosów 92, p. Stadnicki 91, p. Korol 89, p. Oleśnicki 3 a p. Cieński Tadeusz 1 głos.

Marszałek. Ci tedy posłowie zostali wybrani do komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu. Idąc za życzeniem, które mi z kilku stron Wysokiej Izby zostało wyrażone, wyznaczam na jutro następujące godziny i sale na ukonstytuowanie się komisyi — dlatego jutro, ponieważ pierwej ma nastąpić poufne porozumienie co do sposobu ukonstytuowania się. Prócz tego polecę umieszczenie tablic, na których czas i sale zebrań będą dla przeglądu wyznaczone.

Komisya administracyjna o godz. 10-tej rano w sali I, bankowa o 10, w sali II., drogowa o 10. w sali III., gospodarstwa krajowego o 11. w sali I., górnicza o 11. w sali II., kolejowa o 11. w sali III. Petycyjna, która zwykle w dawnym Sejmie bywała bardzo ranna o 9-tej w sali V., podatkowa o 11. w sali IV., prawnicza o 12. w sali I., przemysłowa o 12. w sali II., sanitarna o 12. w sali III., solna o 12. w sali IV., szkolna o 12. w sali V., wodna o 10. w sali VI., reform agrarnych o 12. w sali VI. Proszę przeto panów najusilniej, byście zechcieli w oznaczonych godzinach i salach zejść się

tak, by te komisye już jutro popołudniu mogły rozpocząć swe prace. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku jagiellońskim na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

W zastępstwie sprawozdawcy posła Wereszczyńskiego głos ma p. Jahl.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta.*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku Jagiellońskim na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 19. marca 1907. r. zezwolił Wysoki Sejm Reprezentacyi powiatowej w Gródku Jagiellońskim na pobór w r. 1907. na cele powiatu 50% dodatków do popatków bezpośrednich obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Sprawozdaniem z dnia 28. grudnia 1907. r. l. 4060. przedłożył Wydział powiatowy w Gródku Jagiellońskim Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908., uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 21. grudnia 1907 r.

Budżety te były wyłożone poprzednio przez dni 14 do przeglądu i przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. we funduszu administracyjnym:

wydatki 25.175 K.
dochody 3.672 K 06 h.
niedobór 21.502 K. 94 h.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 11% dodatków do podatków bezpośrednich, przypisanych w kwocie 210.900 kor. i

II. we funduszu drogowym:

wydatki 240.472 K.
dochody: a) własne 101.566 K. 90 h.

b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 35.100 K.

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego (§. 15. u. drogowej z 10/12 1907 dz. u kr. Nr. 155). 27.000 K.

razem 163.666 K. 90 h.
niedobór 76.805 K. 10 h.

na którego pokrycie nałożyła Rada powiatowa 39% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 50% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe — na pobór których jest wymaganą w myśl postanowień §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51. uchwała Wysokiego Sejmu i cesarskie zezwolenie.

Wydział krajowy uznając ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Gródku Jagiellońskim zezwala się w myśl postanowień §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874. dz. u. kr. Nr. 51. pobierać w roku 1908. na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 50% (pięćdziesiąt) od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ust. z 10. grudnia 1907. dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Andrychów powiat Wadowice na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Andrychów powiat Wadowice na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 15. kwietnia 1899. dz. u kr. Nr. 43 zezwolono gminie Andrychów pobierać przez lat dziesięć t. j. do końca roku 1908 opłatę gminną od napojów spirytusowych, piwa i miodu według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem kwotę 8 centów, od litrostopnia alkoholu czyli od hektolitra 100% alkoholu 8 zł.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu, jak araku, rumu, koniaku, essencyi ponczowej, likieru, rosolisu itp. po $1^1/_2$ ct. czyli od jednego hektolitra po 1 zł. 50 ct.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 zł. 20 ct.

4) Od jednego hektolitra miodu po 1 zł. 50 ct.

Uchwałą dnia 16. maja 1908 postanowiła Rada gminna w Andrychowie podwyższyć na przeciąg lat czterech przysługujące jej opłaty gminne według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitea napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 22 halerzy, od litrostopnia alkoholu czyli od hektolitra 100% alkoholu po 22 koron.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, rozolisu, ponczowej esencyi i nnych słodzonych napojów spirytusowych po 11 koron.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 kor. 40 hal.

4) Od jednego hektolitra miodu po 22 koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów. Wydział powiatowy w Wadowicach orzeczeniem z dnia 12 czerwca 1908 l. 2029 poparł powyższą prośbę gminy.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 26 maja 1908 L. 994. celem powiększenia dochodów gminy a tem samem celem zmniejszenia wygórowanych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich nakładanych corocznie na pokrycie niedoborów budżetowych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 27.110 K 13 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 20.760 K 13 h.

Niedobór 6.350 K.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, wynoszących kwotę około 13.000 koron.

W roku 1907 wynosiły wydatki 60.605 K 13 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 53.081 K 13 h.

Niedobór 7.524 K.

pokryty 60 % dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki 31.273 K 63 h.

W roku 1908 wynosiły dochody 22.423 K 63 h.

Niedobór 8.850 K.

pokryty 75% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. K. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 27. lipca 1908 l. 1633 oznajmiła, że zgadza się na przyznanie gminie m. Andrychów prawa poboru opłat gminnych w podwyższonym uchwałą rady gminnej z 16 maja br. wykazanym

wymiarze na następne cztery lata, o ile wymiar tych opłat dotyczy słodzonych trunków, piwa i miodu.

Natomiast zastrzegła się c. k. Dyrekcya w interesie krajowego funduszu propinacyjnego przeciw podwyższeniu na rok 1909 i 1910 i tak już bardzo znacznie, bo 16 kor. od hektolitra wynoszącej, opłaty od spirytusu.

Również zastrzegła c. k. Dyrekcya, by prawo to przyznano gmiuie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 16. maja 1908 nie będzie mogła dochodu z tych opłat po koniec roku 1910 zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, by opłata gminna od spirytusu pozostała w dotychczasowej wysokości t. j. po 16 koron od jednego hektolitra i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Andrychów (powiat Wadowice) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Andrychów (powiat Wadowice) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1912 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 koron.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 Koron, czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 Koron 40 hal.

4) Od jednego hektolitra miodu po 22 Koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Andrychów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nie obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17 lipca 1899 dz. pp. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienie co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec roku 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Andrychowie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec roku 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zostają uchylone postanowienia ustawy z dnia 15 kwietnia 1899 dz. u. kr. Nr. 43.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt gło-

su nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu, bez czytaniu.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dn. 19. marca 1883 Nr. 62 Dz. u. kr. zezwolono gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na przeciąg lat ośmiu według następującej taryfy:

a) od jednego litra araku, rumu, rosolisu, likieru, ponczowej esencyi, śliwowicy lub innych slodzonych napojów 10 ct. w. a.

b) od jednego litra wódki przepędzonej przez anyż, kminek i t. d. 10 ct. w. a.

c) od jednego litra wódki surowej jakiegokolwiek stopnia $7^1/_2$ ct. w. a.

d) od pół hektolitra piwa 50 ct. w. a.

Rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 25. sierpnia 1893 Nr. 61. Dz. u. kr. i z dnia 17. stycznia 1902 Nr. 6. Dz. u. kr. wydanemi w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem zezwolono gminie na zasadzie postanowień § 87 ust. gm. z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. na dalszy pobór powyższych opłat do końca września r. 1909 z zastrzeżeniem zawartem w wymienionem wyżej rozporządzeniu z r. 1893, że te opłaty gminne łącznie z krajową opłatą konsumcyjną pobieraną na podstawie ustawy z 20 marca 1891 Dz. u. kr. Nr. 35 nie mogą przekraczać od jednego hektolitra piwa kwoty 1 zł. 70 ct., zaś przy palonych napojach spirytusowych, których zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkoholometrem, kwoty 11 ct. od stopnia alkoholu albo 11 zł. od hektolitra alkoholu, a przy innych palonych napojach spirytusowych względnie przy słodzonych napojach spirytusowych kwoty 5 zł. od hektolitra.

Uchwałą z dnia 23. lipca 1907 postanowiła Rada miejska w Buczaczu pobierać opłaty gminne od napojów spirytusowych i od piwa przez dwa lata t. j. od stycznia 1908 r. do końca roku 1910 według następującej podwyższonej taryfy:

1) od napojów spirytusowzch, przy których zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkoholometrem, 22 h. od jednego litra alkoholu albo 22 K. od jednego hektolitra alkoholu;

2) od jednego litra rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć alkoholometrem 11 h. od litra albo 11 K. od hektolitra i wreszcie

3) od jednego hektolitra piwa 3 K. 40 hal.

Przeciw tej uchwale, która została w gminie należycie ogłoszoną, nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Buczaczu, działając w zastępstwie Rady powiatowej na mocy § 36 ust. o Repr. pow. zaopiniował przychylnie powyższą uchwałę Rady miejskiej.

Potrzebę podwyższenia wymienionych opłat usprawiedliwia Magistrat znacznym wzrostem wydatków gminnych i szkolnych, tudzież brakiem funduszów na pokrycie tychże potrzeb.

W ostatniem bowiem dziesięcioleciu wybudowała gmina przy małej subwencyi rządowej gmach na umieszczenie gimnazyum kosztem 300.000 K., dwa budynki na umieszczenie szkół wydziałowych kosztem 240.000 koron, budynek dla Magistratu kosztem 20.000 koron; urządzono nadto targowicę kosztem 37.000 koron, wreszcie przystąpiła gmina do budowy rzeźni, na który to cel złożyła już w powiatowej kasie oszczędności w Buczaczu kwotę 45.000 koron.

Wskutek tych nowych inwestycyi jako też postawienia budynków na umieszczenie zakładów szkolnych zniewoloną była gmina zaciągnąć pożyczkę w czeskim banku „Ustredni banka ceskych sporiteleń w Pradze“ w wysokości 470.000 koron, z której gmina będzie miała obowiązek płacić raty amortyzacyjne przez lat 50, wynoszące po 23,500 koron rocznie.

Wobec tego w interesie należytej gospodarki gmina zmuszoną jest szukać nowych źródeł dochodu.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stan funduszów gminy przedstawia, się jak następuje:

W roku 1905 wynosiły dochody 39.629 K. 89 h.

wydatki 55.556 K. 15 h.
niedobór 15.936 K, 26 h.,

który pokryto 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich. Nadto nałożono dodatek 75% na cele szkolne, 30% na amortyzacyę pożyczki zaciągniętej na budowę gimnazyum i wreszcie pobierano 10% ustawowy dodatek na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych, razem więc wynosiły dodatki do podatków bezpośrednich 150%.

W roku 1906 wynosiły dochody 43.645 K.

wydatki 46.510 K, 33 h.
niedobór 2.865 K. 33 h.

pokryty 5% dodatkiem po podatków bezpośrednich, oprócz którego pobierano dodatek 60% na amortyzacyę pożyczek szkolnych, 25% na bieżące wydatki szkolne i 10% na cele drogowe, razem więc wynosiły dodatki do podatków bezpośrednich 100%.

W roku 1907 wynosiły dochody 43.045 K.

wydatki 74.260 K. 66 h.
niedobór 31.215 K. 66 h.

pokryty 70% dodatkiem do podatków bezpośrednich, a to 15% na cele ściśle gminne a 55% na cele szkolne oprócz 10% dodatku ustawowego na cele drogowe, razem więc wnosiły dodatki do podatków bezpośrednich 80%.

C. k. Namiestnictwo w piśmie z dnia 11. grudnia 1907 L. 155.390 oświadczyło, że zgadza się na udzielenie gminie Buczacza w drodze ustawowej zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa w wysokości uchwalonej przez Radę miejską na posiedzeniu z dnia 23 lipca 1907 a to co do płynów względnie napojów alkoholowych na czas od 1. stycznia 1908 do końca roku 1910. zaś co do piwa ze względu na wydany w porozumieniu z c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 16. grupnia 1903 L. 88.975, tylko na czas do końca roku 1909.

C. k. Namiestnictwo zastrzegło jednak, aby w odnośnej ustawie zamieszczono wyraźnie postanowienia, że gminie m. Buczacza nie wolno będzie dochodu z podwyższonych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, atoli z zastrzeżeniami zawartemi w powyższem oświadczeniu c. k. Namiestnictwa.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm!

raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie m. Buczacza zezwala się pobierać opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) od napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkoholometrem 22 h. od jednego litra alkoholu albo 22 K. od jednego hektolitra alkoholu;

2) od jednego litra rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć alkoholometrem 11 h. od litra albo 11 K. od hektolitra i wreszcie:

3) od jednego hektolitra piwa 3 K. 40 hal.

Prawo poboru opłat od napojów spirytusowych ustaje z końcem roku 1909.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Buczacza.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli § 6 ustawy z 20. czerwca 1888 Dz. p. p. Nr. 95 w brzmieniu cesarskiego rozp. z 17. lipca 1899 Nr. 120 Dz. p. p. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Dzierżawa niniejszych opłat ma być połączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Buczaczu a to za poprzedniem porozumieniem się gminy z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Buczaczu.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Równocześnie przestaje obowiązywać ustawa w przepmiocie opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa w gminie m. Buczacza z dnia 19. marca 1883 Nr. 62 Dz. u. kr., której czas trwania przedłużony został rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 25 sierpnia 1893 Nr. 61 Dz. u. kr. i z dnia 17. stycznia 1902 Nr. 6 Dz. u. kr. wydanemi w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem we Lwowie.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czyżąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Chorostków (pow. Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Chorostków (pow. Husiatyn) na pobór opłat gminnych od na pojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 25. września 1907 postanowiła Rada gminna w Chorostkowie zaprowadzić na lat dziesięć opłaty gminne od wyszczególnionych niżej napojów według następującej taryfy:

1. od jednego hektolitra piwa po 1 K 50 h.

2. od jednego hektolitra wódki po 10 K.

3. od jednego hektolitra rumu i rosolisu po 10 K.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną. Szynkarze oraz mieszkańcy gminy Chorostkowa wnieśli przeciw niej protest do Wydziału powiatowego w Husiatynie, motywując go tem, że zaprowadzenie wymienionych opłat wpłynie ujemnie na konsumcyę napojów spirytusowych i piwa. Protest ten traktował Wydział powiatowy jako rekurs i nieuwzględnił go uchwałą z 12. listopada 1907 do l. 2230. Protest ów wpłynął zresztą po terminie wyznaczonym w § 86 ustawy gminnej. Nadto Wydział powiatowy działając z mocy §. 36 ust. o reprezentacyach powiatowych w zastępstwie Rady powiatowej, zatwierdził wymienioną wyżej uchwałę Rady gminnej.

Potrzebę wprowadzenia rzeczonych opłat uzasadnia gmina koniecznością, uzyskania funduszów na budowę nowej 6-o klasowej szkoły żeńskiej, na rozszerzenie rzeźni i budowę jatek, na wybrukowanie niektórych ulic, budowę kanału i ułożenie chodnika na jednej z najbardziej uczęszczanych ulic, na pomnożenie istniejących studzien, ulepszenie oświetlenia, oraz na rozszerzenie domu gminnnego.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich przedstawia się stan funduszów gminy jak następuje.

W roku 1905 wynosiły wydatki 14.864 K 80 h.

W roku 1905 wynosiły dochody 12.170 K.

Niedobór 2.694 K 80 h.

pokryty 19% dodatkiem do podatków bepośrednich prócz 20% dodatku na cele szkolne.

W roku 1906 wynosiły wydatki 13.371 K 47 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 13.163 K.

Niedobór 208 K 47 h.

pokryty 2% dodatkiem do podatków bezpośrednich prócz 21% na cele szkolne.

W roku 1907 wynosiły wydatki 20.846 K 80 h.

W roku 1907 wynosiły dochody 19.981 K.

Niedobór 865 K 80 h.

pokryty 6% dodatkiem do podatków bezpośrednich, prócz 18% podatku na cele szkolne.

C. k. Dyrekcya gal. fynduszu propinacyjnego we Lwowie pismem z dnia 10. stycznia 1908 L. 3470/07 oznajmiła, że wobec mniej pomyślnego stanu majątkowego gminy Chorostków nie sprzeciwia się w zasadzie przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa w wysokości wyżej podanej, zastrzega jednak, by w odnośnej ustawie krajowej zamieszczono wyraźne postanowienie, że gmina stosownie do uchwały Rady gminnej z 25. września 1907 nie będzie mogła po koniec r. 1910 dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galicyjsk. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie Chorostków na pobór powyższych opłat wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie Chorostków na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje.

Art. I.

Gminie Chorostków (powiat Husiatyn) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat 10 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 10 (dziesięć) koron;

2. od jednego hektolitra rozolisu, likieru, rumu, araku, esencyi ponczowej i innych słodzonych napcjów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 10 (dziesięć) koron;

3. od jednego hektolitra piwa po 1 (jednej) koronie 50 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Chorostków.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Chorostków a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest uzyskać gmina zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Chorostkowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej stawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Cieszanów (pow. Cieszanów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.
Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Cieszanów (pow. Cieszanów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Cieszanowie uchwałą z dnia 22. grudnia 1906 postanowiła zaprowadzić opłaty gminne na lat pięć od wyszczególnionych niżej napojów według następującej taryfy;

1) od jednego hektolitra piwa po 1 koronie;

2) od jednego hektolitra spirytusu stustopniowego po 4 korony;

3) od jednego hektolitra rumu, rosolisów i likierów po 9 koron;

4) od jednego hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku po 4 koron;

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Cieszanowie działając po myśli §. 36. ustawy o Repr. pow, w zastępstwie Rady powiatowej. uchwałą z dnia 14. września 1907. do L. 2812. zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenie powyższych opłat uzasadnia Zwierzchność gminna w relacyi z dnia 3. września 1907, potrzebą pozyskania funduszów na pokrycie stale zwiększającego się niedoboru w budżetach gminy, tudzież na spłatę pożyczki w kwocie 8000 koron, zaciągniętej na budowę rzeźni, wreszcie na budowę szkoły.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1905.

Wydatki na cele gminne 14.659 K. — h.

Dochody 11.762 K — h.
Niedobór 2.897 K — h.

pokryty 41% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 7.344 K. Prócz tego wydatki na cele szkolne w kwocie 762 K 24 h. pokryte 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1906.

Wydatki na cele gminne 7.938 K — h.

Dochody 3.729 K 65 h,
Niedobór 4.208 K 35 h.

pokryty 47% dodatkiem do podatków bezpośrednich. Prócz tego wydatki na cele szkolne w kwocie 1908 K pokryte 21% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907.

Wydatki na cele gminne 7.423 K 52 h.

Dochody 3.295 K 40 h.
Niedobór 4.128 K 12 h.

pokryty 52% dodatkiem do podatków bezpośrednich. Prócz tego wydatki szkolne w kwocie 1595 K 92 h pokryte 20% dodatkiem do podatyów bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie z dnia 7. listopada 1907 L. 3078 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie Cieszanów prawa poboru opłat, o które ta gmina prosi, ale tylko po koniec roku 1910. Zastrzegła jednak zarazem, aby stosownie do uchwały Rady gminnej z 22. grudnia 1906 i wystawionej na tej podstawie deklaracyi Zwierzchności gminnej z 11. października 1907, przyznano gminie odnośnej ustawie krajowej prawo powyższe tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tyk tylko w zgodnem porozumieniu z c. k Dyrekcyą gal. Funduszu propinacyjnego względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie Cieszanów na pobór powyższych opłat wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Cieszanów (powiat Cieszanów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Cieszanów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według uastępującej taryfy.

1. Od jednego kehtolitra stustopniowego spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkokolometrem po 4 (cztery) korony.

2. Od jeknego hektolitra rosolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, esensyi, ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 9 (dziewięć) koron;

3. Od jednego hektolitra piwa po 1 (jednej) koronie;

4) Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku po 4 (cztery) korony.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Cieszanów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Cieszanów a dla przeprowadzenia tej gminie dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Cieszanowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przepmiocie zezwolenia gminie Jodłowa (powiat Pilzno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** (*czyta:*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jodłowa (powiat Pilzno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 30. sierpnia 1906 r. postanowiła Rada gminna w Jodłowej zaprowadzić opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu na 100 stopni alkoholu po 10 hal.;

2) od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej esensyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 6 hal.

3) od jednego hektolitra piwa bezwzględnie na gatunek po 1 kor.

4) od jednego litra miodu po 5 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych zarzutów.

Rada powiatowa w Pilznie na posiedzeniu dnia 13. listopada 1907 zaopiniowała przychylnie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina w petycyi swej z dnia 15. września 1907 l. 475 dla uzyskania funduszów na pokrycie wzrastających potrzeb gminy o tem samem celem zmiejszenia wysokiej stopy procentowej nakładanych corocznie dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Według budżetów z trzech lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W r. 1905 wynosiły wydatki:
czysto gminne 5.010 K 50 h.
szkolne 1.542 K 48 h.
parafialne 941 K 68 h.
Razem 6.494 K 66 h.
W r. 1905 wynosiły:
dochody 2.596 K 22 h,
Niedobór 4.898 K 44 h.

pokryty 70% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1906 wynosiły wydatki:
czysto gminne 5 532 K 50 h
szkolne 2.423 K — hal.
parafialne 1.010 K — h.
Razem 9.165 K 50 h.

W r. 1906 wynosiły dochody 1 940 K 90 hal.

Niedobór 7.224 K 60 h.
pokryty 84% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki:
czysto gmine 3.682 K 50 h.
szkolne 1.383 K 40 h.
parafialne 2.490 K 87 h.
Razem 7.556 K 77 hal.

W r. 1907 wynosiły dochody 1.815 kor. 60 hal.

Niedobór 5.741 K 17 hal.
pokryty 80% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych wynoszących kwotę 7.158 K.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 8. grudnia 1907 l. 3430 wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Jodłowej nie sprzeciwia się w zasadzie przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu w wysokości wyżej wymienionej na przeciąg dwóch lat od 1. stycznia 1909 począwszy, zastrzegła jednak, aby prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do swej deklaracyi, nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowymi dzierżawcami prawa propinacyjnego.

Wydział krajowy, uznając potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwolenie gminie Jodłowa (powiat Pilzno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art I.

Gminie Jodłowa zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca 1910 r. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi, według następującej taryfy;

1) Od jednego hektolitra spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 10 kor.

2) Od jednego hektolitra rosolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, esencyi ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 6 kor.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 kor.

4) Od jednego hektolitra miodu po 5 kor.

Art. II.

Okręg poborow stanowi gmina Jodłowa.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka

w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899. dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych spłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Jodłowej, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawą prawa propinacyi w Jodłowej

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosunie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawcu członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kolbuszowej na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu po koniec roku 1910.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kolbuszowej na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu po koniec r. 1910.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 26/IX. 1907 r., tudzież uchwałą z dnia 11. marca 1908 r. postanowiła Rada gminna w Kolbuszowej zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu według następującej taryfy.

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 halerzy czyli 11 K od hektolitra.

2) od jednego litra rumu i słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 halerzy, czyli 11 K od hektolitra,

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 korony, i wreszcie

4) od jednego hektolitra miodu po 22 K.

Uchwały powyższe zostały w gminie należycie ogłoszone i przeciwko nim nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Kolbuszowej na posiedzeniu z dnia 23/XII. 1907 zatwierdziła uchwałę Rady gminnej z 26/IX. 1907.

Zaprowadzenia powyższych opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na budowę rzeźni oraz dla celów asanacyjnych miasta, jak budowę studni, kanałów i t. d. a przedewszystkiem na spłatę długów w łącznej kwocie 16.707 K 68 h. a mianowicie:

1) Bankowi krajowemu reszty z dawnej pożyczki w kwocie 3.007 K 8 h.

2) Radzie szkolnej krajowej z pożyczki zaciągniętej w r. 1904 na budowę szkoły w kwocie 4.000 K.

3) Bankowi krajowemu z nowej pożyczki zaciągniętej w 1904 r. 9.700 K.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stosunki finansowe gminy przedstawiają się w ten sposób:

W 1906 wynosiły dochody 16.954 K 03 hal.

wydatki 22.726 K 81 h.
niedobór 5.777 K 78 h.

pokryty dochodem z 62% dodatków do podatków bezpośrednich.

W 1907 wynosiły dochody 10.530 K 22 h.

wydatki 16.843 K 44 h.
niedobór 6.313 K.

pokryty został dochodem z 68% dodatków do podatków bezpośrednich.

W 1908 wynosiły dochody 14.732 K 72 h.

wydatki 17.244 K 36 h.
niedobór 2.511 K 64 h.

ma być pokryty 28% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego w piśmie z dnia 31. stycznia 1908 L. 217 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu finansowego gminy, nie sprzeciwia się przyznaniu gminie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, pod warunkiem, że gmina zgodnie z powziętą w tym celu uchwałą Rady gminnej z 14/XII. 1907 r. zobowiązaną będzie przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru tych opłat, porozumieć się co do wydzierżawienia tego prawa, względnie co do złączenia tego poboru z dzierżawą prawa propinacyi w Kolbuszowej z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie Kolbuszowa na pobór proszonych opłat wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Kolbuszowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Kolbuszowa zezwala się pobierać począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po jedenaście (11) koron.

2) Od jednego hektolitra rumu i słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po jedenaście (11) koron.

3) Od jednego hektolitra piwa po dwie (2) korony.

4) Od jednego hektolitra miodu po dwadzieścia dwie (22) koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Kolbuszowa.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 część II. wolną jest ona od opłaty państwowej konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodn z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Kolbuszowa, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie z c. k. Dyrekcyą galic. fun-

duszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Kolbuszowa.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosunie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krościenko (pow. Nowy Targ) na pobór podwyższonych opłat od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krościenko (p. Nowy Targ) na pobór podwyższonych opłat od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z d. 14. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 96. przyznano gminie Krościenko w pow. nowotarskim prawo poboru opłat od napojów spirytusowych, piwa i miodu przez lat dziesięć począwszy od r. 1899 do końca r. 1908, według następującej taryfy:

1) od jednego litrostopnia alkoholu według stustopniowego alkoholometra po 4 ct., czyli od 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 4 zł. w. a.

2) Od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, ponczowej esensyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po $1^1/_2$ ct. czyli od hektolitra tych napojów po 1 zł. 50 ct. w. a.

3) Od jednego litra wiśniaku, maliniaku, dereniaku itp. po $1^1/_2$ ct. w. a.

4) Od jednego hektolitra piwa po 1 zł. w. a.

5) Od jednego hektolitra miodu po 2 zł. w. a.

Uchwałą z d. 29 lutego 1908 postanowiła Rada gminna w Krościenku pobierać przez dalszych lat dwanaści tj. od początku roku 1909 do końca r. 1920 opłaty według następującej podwyższonej taryfy:

1) Od jednego hektolitra spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć alkoholometrem, 22 kor.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, bez względu na zawartość alkoholu 11 kor.

3) Od jednego hektolitra piwa, 3 K 40 h.

Przeciw tej uchwale należycie w gminie ogłoszonej, nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Nowym Targu uchwałą z d. 22 kwietnia 1908 do L. 646, działając w zastępstwie Rady powiatowej po myśli §. 36 u. o Rep. pow. zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej.

Konieczność podwyższenia wspomnianych opłat uzasadnia gmina potrzebą pokrycia zwiększonych wydatków gminy. I tak bowiem zaciągnęła gmina pożyczkę na budowę szkoły, z której ma jeszcze do spłacenia 6000 K, nadto zobowiązała się przyczynić do regulacyi młynówki kwotą 2.000 K, oraz podpisała deklaracyę celem zapewnienia kapitału na budowę kolei żelaznej w kwocie 20.000 K wreszcie zobowiązała się pokryć $^1/_3$ część kosztów wystawienia mostu na Dunajcu z za-

strzeżeniem, że udział jej nie przekroczy kwoty 20000 K.

Oprócz tych wydatków gmina będzie musiała ponieść koszt budowy kościoła, której kosztorys obliczono w przybliżeniu na 100.000 K.

Według budżetów z trzech lat ostatnich stan finansowy gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1906 wynosiły dochody 6576 K 50 h.

wydatki 10254 K 57 h.
niedobór 3678 K 7 h.

pokryty 49% dodatkiem do podatków bezpośrednich prócz 40% dodatków na cele szkolne.

W r. 1907 wynosiły dochody 6730 K 50 h.

wydatki 10409 K 57 h.
niedobór 3679 K 7 h.

pokryty 45% dodatkiem do podatków bezpośrednich prócz 43% dodatku na cele szkolne.

W 1908 wynosiły dochody 6858 K 51 h.

wydatki 10.610 K 37 h.
niedobór 3751 K 86 h.

pokryty 45% dodatkiem do podatków bezpośrednich prócz 44% dodatku na cele szkolne.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w piśmie z d. 9. czerwca 1908 L. 1366 oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że w uwzględnieniu niepomyślnego stanu majątkowego gminy Krościenko nie sprzeciwia się żądanemu przez gminę podwyższeniu dotychczasowych opłat gminnych, a to od hektolitra słodzonysh trunków z 3 K na 11 K i od hektolitra piwa z 2 K na 3·40 K. Natomiast o ile chodzi o lata 1909 i 1910, c. k. Dyrekcya nie może się zgodzić na podwyższenie tej opłaty od hektolitra spirytusu z 8 K na 22 K, lecz musi w w interesie krajowego funduszu propinacyjnego domagać się, aby podwyższenie tej opłaty nie przewyższało kwoty 11 K od hektolitra, tak aby spirytus i słodzone trunki były równomiernie obciążone, co obecnie jest tem bardziej wskazane, ile, że administracya skarbu zamierza przystąpić w najbliższym czasie do dalszego znacznego podwyższenia podatku państwowego od spirytusu.

W każdym razie zastrzegła c. k. Dyrekcya, by prawo poboru czy to dotychczasowych, czy też podwyższonych opłat gminnych, zostało gminie przyznane tylko pod warunkiem, jeśli gmina przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru tych opłat na rok 1909 i 1910, obowiązaną będzie co do wydzierżawienia tego prawa, względnie co do złączenia tego poboru z dzierżawą prawa propinacyi w Krościenku porozumieć się z c. k. Dyrekcą funduszu propinacyjnego względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy, uznając potrzebę zezwolenia gminie Krościenko na podwyższenie wymienionych opłat z uwzględnieniem zastrzeżeń c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . zezwalająca gminie Krościenko powiat Nowy Targ na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Krościenko powiat Nowy Targ zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca rok 1920 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100-stopniowym alkohometrem, po jedenaście (11) koron.

2) Od jednego hektolitra rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po jedenaście (11) kor.

3) od jednego hektolitra piwa po trzy (3) K 40 h.

4) od jednego hektolitra miodu po cztery (4) kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Krościenko.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 r. dz. u p. Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną do końca r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Krościenko, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Krościenko.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Z tą chwilą straci moc obowiązująca ustawa z d. 14. lipca 1899 Nr. 96 Dz. u. kr.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda, kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość* . Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Przemyślany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, poziomczaku i wina.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Przemyślany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 7. maja 1908 postanowiła Rada gminna w Przemyślanach zaprowadzić na przeciąg lat 10-ciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra alkoholu, którego stopień da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 kor.;

2) od jednego hektolitra araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 14 kor.;

3) od jednego hektolitra piwa po 2 kor.;

4) od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku i poziomczaku po 8 kor.;

5) od jednego hektolitra wina po 20 koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono protestów.

Rada powiatowa w Przemyślanach na posiedzeniu dnia 13. maja 1908 zatwierdziła w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 6. czerwca 1908 l. 1.044 celem uzyskania funduszów na urządzenie kanalizacyi w mieście, betonowanie studni, wybudowanie targowicy i nowego urzędu gminnego, tudzież zmniejszenia nadmiernych dodatków do podatków bezpośrednich nakładanych corocznie na pokrycie niedoborów budżetowych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 20.275 kor.;

w roku 1906 wynosiły dochody 9.898 kor. 76 hal.

Niedobór 10.376 kor. 24 hal., pokryty 87% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, wynoszących kwotę 11.948 koron.

Prócz tego wydatki szkolne w sumie 3.008 kor. 46 hal., pokryto 26% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 16.445 kor.;

w roku 1907 wynosiły dochody 11.817 kor. 56 hal.;

Niedobór 4.627 kor. 44 hal., pokryty 39% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 3.492 kor. 05 hal. pokryto 20% dodatkiem do podatków.

W roku 1908 wynosiły wydatki 18.539 kor.

W roku 1908 wynosiły dochody 13.581 kor. 48 hl.

Niedobór 4.957 kor. 52 hl. pokryty 42% dodatkiem do podatków bezpośrednich przypisanych na ten rok w kwocie 15.575 kor. 45 hl.

Wydatki zaś szkolne wynoszące kwotę 3.866 K. 94 h. pokryto 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w pismie swem z dnia 13. lipca 1908 l. 1.580 oznajmiła, że wobec niekorzytnego stanu majątkowego gminy Przemyślany, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku po koniec roku 1910 w wysokości proszonej, zastrzega jednak, by w interesie funduszu propinacyjnego spowodować zniżenie opłaty od hektolitra spirytusu z kwoty 22 K. do wymiaru tej od słodzonych trunków w kwocie 11 K. od hektolitra, następnie zaś by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 7 go maja 1908 nie będzie mogła dochodu z tych opłat po koniec roku 1910 zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy zwraca równocześnie uwagę zwierzchności gminnej w Przemyślanach, że opłatę gminną od wina może gmina uzyskać w drodze osobnego zezwolenia Wydziału krajowego, wydanego za zgodą c. k. Namiestnictwa po myśli §. 82. ust. z 3-go lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 w formie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina zarazem; uznaje Wydział krajowy ze swej strony w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór reszty proszonych opłat, wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie, by opłata gminna tak od spirytusu jak i od słodzonych napojów spirytusowych wynosiła po 11 kor. od jednego hektolitra i dla tego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Przemyślany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Przemyślany zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1918 opłaty gminne od niżej

poszczególnionych napojów, dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 11 kor.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 koron, czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 korony.

4) Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku i poziomczaku po 8 korony.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Przemyślany.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. pp. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być po koniec roku 1910 złączoną z dzierzawą prawa propinacyi w Przemyślanach, a dla przeprowadzenia tej dzierzawy po koniec roku 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierzawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie rząda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sędziszów (pow. Ropczyce) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Sędziszów (powiat Ropczyce) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych: piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Sędziszowie uchwałami z dnia 1. grudnia 1906 i z dnia 29. grudnia 1906 postannwiła zaprowadzić opłaty gminne od wymienionych niżej napojów według następującej taryfy:

1) od napojów spirytusowych, których zawartość alkoholowa da się ozna-

czyć 100-stopniowym alkohometrem po 16 h. od litra alkoholu, albo 16 K od hektolitra alkoholu;

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych po 11 kor.;

3. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku po 12 kor.;

4. od jednego hektolitra piwa po 2 kor.

Opłaty od słodzonych napojów spirytusowych postanowiła Rada gminna pobierać przez lat sześć, t. j. od 1. stycznia 1908 do końca grudnia 1913, od innych zaś napojów po koniec grudnia 1910 r.

Przeciw uchwałom tym, należycie w gminie ogłoszonym, nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Ropczycach, działając na podstawie §. 36. ust. o Reprezentacyi powiatowej, poparł te uchwały Rady gminnej w Sędziszowie.

Rada gminna uzasadnia potrzebę zaprowadzenia wymienionych opł t stałym wzrostem niedoboru budżetowego i koniecznością uzyskania nowych źródeł dochodu na amortyzacyę pożyczek komunalnych w kwocie 40.000 K i pożyczki hipotecznej w kwocie 10.000 K, które zaciągnięto na cele gminne i na budowę szkoły ludowej.

Według budżetów z trzech lat ostatnich stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1905 wynosiły:
wydatki 14.141 K.
dochody 12.613 K.

Niedobór 1.528 K, pokryty 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1906 wynosiły:
wydatki 16.720 K.
dochody 12.620 K.

Niedobór 4.100 K, pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły:
wydatki 18.400 K.
dochody 11.930 K.

Niedobór 6 470 K, pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ze względu na ten niekorzystny stan majątkowy gminy Sędziszowa, c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w pismie swem z dnia 7. listopada 1907 L. 3.030 zgodziła się na przyznanie tej gminie prawa poboru opłat gminnych od wódki, słodzonych trunków, piwa i miodu na czas po koniec r. 1910, jednak tylko pod następującymi warunkami:

Po pierwsze, że ze względu na tylokrotnie przytaczane i przez Wydział krajowy zawsze uznawane motywa, zostaną opłaty, proponowane od wódki w kwocie 16 K od hektolitra, a od słodzonych trunków w kwocie 11 K, równomiernie ustalone w kwocie po 11 K, t. j. jedenaście koron tak od wódki, jak i od słodzonych trunków;

po drugie, że stosownie do uchwały Rady gminej z 29. grudnia 1906 i wystawionych na tej podstawie dwóch deklaracyj zwierzchności gminnej z 2. stycznia 1907 przyzna się gminie tej w odnośnej ustawie krajowej prawo projektu omówionych opłat tylko z tem zastrzeżeniem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z. c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowymi dzierżawcami prawa propinacyi.

Pismo powyższe zakomunikował Wydział krajowy reskryptem z dnia 4. grudnia 1907 L. 112.130 za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Ropczycach Zwierzchności gminnej w Sędziszowie, wskutek czego tamtejsza Rada gminna uchwałą z dnia 14. grudnia 1907 postanowiła zniżyć optaty od napojów spirytusowych, których zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkoholometrem z 16 K na 11 K od hektolitra alkoholu.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie miasta Sędziszowa na pobór wyżej wymienionych opłat z ograniczeniami zawartemi w powyższem piśmie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie m. Sędziszów (powiat Ropczyce) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie m. Sędziszów zezwala się pobierać od wejścia w życie n niejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 (jedenaście) K.

2. Od jednego hektolitra rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, esencyi ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 (jedenaście) K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 (dwie) K.

4. Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku po 12 (dwanaście) K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Sędziszów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wodka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli Nr. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie m. Sędziszów, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyjnego w Sędziszowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce ręką podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Zatora i przyłączonym do niej obszarom dworskim i przedmieściu Blech na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Zatora i przyłączo-

nemu do niej obszarowi dworskiemu i przedmieściu Blech na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Wysoki Sejmie!

Dyplomem z czasów panowania ces. Franciszka II. z daty Wiedeń 23. października 1793 udzielony został gminie municypalnej m. Zatora przywilej pobierania na całym ówczesnym obszarze tej gminy dodatku propinacyjnego, a to:

Od jednej kwarty wódki i miodu po 1 ct.

zaś od piwa z beczki po 15 ct.

Na mocy rozporządzenia gubernialnego z dnia 27. października 1820 r. l. 53.609 ipóźniejszego reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych pobiera gmina m. Zatora opłaty gminne, a to:

1) od jednego hektolitra piwa dubelt po 44 hal.
2) od jednego hektolitra piwa pojedynczego po 21 hal.
3) od czterech litrów wódki prostej po 40 hal.
4) od czterech litrów słodzonych napojów spirytusowych po 63 hal.
5) od czterech litrów miodu wiśniaku i maliuiaku po 16 hal.

Do obszaru gminy m. Zatora nie należało wówczas przedmieście Blech z obszarem dworskim, na tych więc obszarach, jako do związku gminy nie należących, nie wykonywała i nie wykonywa gmina prawa poboru rzeczonych opłat.

Ustawą krajową z dnia 21. marca 1888 Nr. 41. Dz. u. kr posiadłości niegdyś dominikalne, położone w obrębie miast, przyłączone zostały do związku gmin miejskich i na tej podstawie, jakoteż wskutek reskryptu c. k. Starostwa w Wadowicach z dnia 18. kwietnia 1907 l. 8.214 wcielony został do związku gminy m. Zatora obszar dworski w Zatorze razem z przedmieściem Blech.

Uchwałą z dnia 17. lipca 1907 i 18. marca 1908 postanowiła Rada gminna w Zatorze zaprowadzić powyższe opłaty gminne także na przyłączonym do Związku gminy obszarze dworskim w Zatorze i przedmieściu Blech.

Uchwały powyższe zostały w gminio należycie ogłoszone a przeciwko nim nie woiesiono żadnych zarzutów.

Rada powiatowa w Wadowicach na posiedzeniu dnia 30. maja 1908 powyższą prośbę gminy m. Zatora w myśl §§. 99. ust. z 3. lipca 1896 przychylnie zaopiniowała.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na uregulowanie płynącej przez przedmieści Blech młynówki, wybudowanie tamże dwóch studzien, urządzenie ścieków, wyszutrowanie placów i oświetlenie przedmieścia Blech.

Według budżetów z ostatnich trzech lat stan funduszów gminy jest następujący:

W r. 1906 wynosiły wydatki 26.874 K 74 h.

W r. 1906 wynosiły dochody 24.591 K 36 h.

Niedobór 2 283 K 38 h pokryty 35% dodatkiem do podatków.

W r. 1907 wynosiły wydatki 27.467 K 03 hal.

W r. 1907 wynosiły dochody 24.210 K 18 hal.

Niedobór 3.256 K 85 h pokryty 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynoszą wydatki 29.488 K 02 hal.

W r. 1908 wynoszą dochody 25.251 K 06 hal.

Niedobór 4.236 96 h pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących kwotę 9.705 K 21 horaz 40% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa (1.300 K) i 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina (200 K):

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 27. lipca 1908 l. 1889 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie m. Zatora prawa poboru dotychczasowych opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu, maliniaku i wiśniaku także na obszarze dworskim i na przedmieściu Blech, a to z powodu przyłączenia tychże do dotychczasowego obszaru m. Zatora.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego zastrzega jednak, by prawo to odnośnie do nowo wcielonych do gminy obszarów, przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że na czas po koniec roku 1910 gmina stosownie do uchwały Rady gminnej z 18. marca b. r. nie bę-

dzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia na pobór proszonych opłat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie m. Zatora (powiat Wadowice) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku na dołączonym do niej obszarze dworskim i przedmieściu Blech.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie m. Zatora zezwala się pobierać na dołączonym do niej obszarze dworskim i przedmieściu Blech od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra piwa dubelt po 44 hal.
2) od jednego hektolitra piwa pojedynczego po 11 hal.
3) od czterech litrów wódki prostej po 40 hal.
4) od czterech litrów słodzonych napojów spirytusowych po 63 hal.
5) od czterech litrów miodu, wiśniaku i maliniaku po 16 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi wcielony do gminy m. Zatora obszar dworski i przedmieście Blech.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 128. część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Zatorze a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galic. fund. propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Zatorze.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żołyni miastu (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żołyni miastu (pow. Łańcut) na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 18. sierpnia 1907. postanowiła Rada gminna w Żołyni mieście zaprowadzić opłaty gminne od niżej wyszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu o 100% alkoholu 10 h.

2) od litra rumu, araku, rosolisu, likieru, śliwowicy esencyi ponczowej i innych napojów spirytusowych słodzonych po 5 h.

3) od hektolitra piwa bez względu na gatunek 1 K.

4) od litra miodu po 5 h.

Uchwałą dodatkową z 14. grudnia 1907. postanowiła rada gminna, że aż do czasu wygaśnięcia prawa propinacyi opłaty powyższe mogą być wydzierżawione tylko za porozumieniem się z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Uchwały powyższe zostały należycie ogłoszone, i przeciwko nim nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Łańcucie uchwałą z 28-go października 1907 zatwierdził uchwałę rady gminnej w Żołyni mieście z 18. sierpnia 1907.

Zaprowadzenia powyższych opłat domaga się gmina według relacyi z dnia 15. października 1907. l. 1281 celem uzyskania funduszów:

1) na budowę szkoły ludowej,
2) na budowę studzien,
3) na budowę dróg i ścieków i wreszcie
4) celem sanacyi finansów gminy, które według budżetów z 3 lat ostatnich przedstawiają się w ten sposób:

Rok 1905.

A) Wydatki na cele gminne wynosiły 4.514 K. 66 h.

dochody 4 659 K. 20 h.
zwyżka dochodu 144 K. 54 h.
B) Wydatki szkolne 564 K. 74 h.
dochód 144 K. 54 h.
niedobór 425 K. 20 h.

Na pokrycie niedoboru nałożono 19% dodatków do podatków bezpośrednich.

Rok 1906.

A) Wydatki na cele gminne wynosiły 4.551 K.

dochody 4.409 K. 80 h.
niedobór 141 K. 20 h.
B) Wydatki szkolne 629 K. 70 h.

Na pokrycie niedoboru nałożono 29% dodatków do podatków bezpośrednich.

Rok 1907.

A) Wydatki na cele gminy wynosiły 6 656 K.

dochody 5.000 K.
niedobór 1.656 K.
B) Wydatki szkolne 823 K. 76 h.

Na pokrycie niedoboru nałożono 99% dodatków do podatków bezpośrednich.

Zatem wzrost corocznych dodatków gminnych na pokrycie niedoborów bardzo się wzmaga i usprawiedliwia w zupełności prośbę gminy:

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego pismem z 1. marca 1908 r. oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Żołynia m. nie sprzeciwia się w zasadzie przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wysokości wyżej podanej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano tej gminie tylko pod tym warunkiem, że na czas po koniec r. 1910 gmina, stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z 14. grudnia 1907. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Czas trwania poboru opłat oznaczyła gmina na lat 10.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie poboru powyższych opłat wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Żołyni miastu (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Żołyni miastu, zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi, według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po dziesięć (10) halerzy;

2) od jednego litra rozolisu, rumu, araku, esencyi ponczowej i nnych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po pięć (5) halerzy;

3) od jednego hektolitra piwa po jednej (1)koronie;

4) od jednego litra miodu po pięć (5) halerzy.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Żołynia miasto.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II., wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierzawą prawa propinacyi w gminie Żołynia miasto a dla przeprowadzenia tej dzierzawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierzawcą prawa propinacyi w Żołyni mieście.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przytmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejsco-

wości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 17. marca 1907 l. 22.723. przedłożył Wydział krajowy Wys. Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce (powiat Husiatyn) do miejscowości podlegających ustawie z dnia 3. lipca 1896. dz. u, kr. Nr. 51.

W sprawozdaniu tem powołał się Wydział krajowy na przedłożony w r. 1895 projekt do obecnie obowiązującej ustawy gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. w którym przedstawił Wys. Sejmowi wniosek na zaliczenie także gminy Kopyczyńce powiatu husiatyńskiego do miejscowości, które tej ustawie podlegać miały.

Ten wniosek zaaprobowała Komisya gminna (al. 139 stenogr.) Wys. Sejm jednak uchwałą z 24. stycznia 1896 wyeliminował Kopyczyńce ze spisu miejscowości w Art. I. ustawy mimo sprzeciwia się sprawozdawcy Komisyi gminnej.

Wymienione na ustępie sprawozdanie Wydziału krajowego z r. 1907. Wys. Sejm nie załatwił na ostatniej sesyi, przeto Wydział krajowy powołując się na swoje sprawozdanie z 17. marca 1907. l. 22723 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . o zaliczeniu gminy Kopyczyńce do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Art. I.

Gminę Kopyczyńce powiatu Husiatyńskiego zalicza się do miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kr.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tenwniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmnje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. Dz. u. kr. zezwalającej gminie król. stoł. miasta Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahł.** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 10. kwietnia 1900 Nr. 44. Dz. u. kr. zezwalającej gminie król. stoł. m. Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gmin. od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. dz. u. kr. pobiera gmina miasta Krakowa na rzecz funduszu miejscowych ubogich $2^1/_2\%$ od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Rada miejska w Krakowie na posiedzeniu z dnia 23. kwietnia 1907. uchwaliła rezolucyę komisyi budżetowej, postanawiającą poczynić starania celem uzyskania podwyższenia powyższej opłaty do 5%.

Od czasu wprowadzenia wymienionnej wyżej ustawy wpłynęły do Kasy miejskiej tytułem wspomianej opłaty następujące kwoty:

W r. 1900, 2.380 K
W r. 1901, 2.500 K.
W r. 1902, 1.833 K.
W r. 1903, 2,383 K.
W r. 1904, 2.725 K.
W r. 1905, 2.145 K.
W r. 1906, 2.022 K.
Razem 17.068 K.

Motywem który skłonił Wys. Sejm do uchwalenia w dniu 19. lutego 1898. projektu powyższej ustawy była chęć i uznana potrzeba zasilenia funduszów gminy miasta Krakowa, aby łatwiej mogła zadość uczynić obowiązkom, wynikającym z ustawy o przynależności z dnia 3. grudnia 1863. Nr. 105. dz. p. p.

Wydatki zwyczajne na zaopatrzenie ubogich przedstawiają się według budżetów miejskich w czosokresie od powzięcia uchwały sejmowej w r. 1898 w sposób następujący:

W r. 1898 69.390 K.
W r. 1899 73.540 K.
W r. 1900 79.354 K.
W r. 1901 97.703 K.
W r. 1902 117.998 K.
W r. 1903 146.778 K.
W s. 1904 153.707 K.
W r. 1905 161.769 K.
W r. 1906 171.388 K.

Na rok 1907 preliminowano 190.418 K.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że wydatki w tym dziale budżetu szybko wzrastają, gdyż w ciągu dziesięciolecia powiększyły się prawie trzykrotnie.

Przyczyną takiego wzrostu wydatków jest zwiększona liczba ubogich, spowodowana coraz trudniejszymi warunkami bytu, mianowicie drożyzna mieszkań i wszelkich artykułów spożywczych oraz brakiem odpowiedniego zarobku.

Pośrednią przyczyną wzrostu ubogich jest także nowa ustawa o przynależności z dnia 5 grudnia 1896. Nr. 222 Dz. p. d. która nałożyła na gminę obowiązek opiekowania się w szerszym zakresie swymi ubogimi.

Według budżetu na rok 1907. wynosi dochód zwyczajny w tym dziale (datki dobrowolne, zapisy i fundacye, trzecia część spadku po księżach, grzywny, taksy za muzyki z tańcami itd.) kwotę 68.674 K. tak, że pozostaje niedobór w kwocie 121.744 koron, który musi być pokryty z innych dochodów gminy.

Wobec powyższego stanu rzeczy Wydział krajowy popierając uchwałę Rady miasta Krakowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalic załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . zezwalająca gminie król. stół. miasta Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Król stół. miasta Krakowa pozwala się pobierać na rzecz funduszu mejscowych ubogich pięć procet (5%) od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Art. II.

Powyższa opłata ma być pobieraną w ten sam sposób i przez te same organa jak i 5% opłata skarbowa wprowadzona na podstawie §. 7. ustawy z dnia 31. marca 1900. Dz. p. p. Nr. 53.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązująca ustawa z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. Dz. u. kr.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrzych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tenwniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

czyć 100-stopniowym alkohometrem po 16 h. od litra alkoholu, albo 16 K od hektolitra alkoholu;

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych po 11 kor.;

3. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku po 12 kor.;

4. od jednego hektolitra piwa po 2 kor.

Opłaty od słodzonych napojów spirytusowych postanowiła Rada gminna pobierać przez lat sześć, t. j. od 1. stycznia 1908 do końca grudnia 1913, od innych zaś napojów po koniec grudnia 1910 r.

Przeciw uchwałom tym, należycie w gminie ogłoszonym, nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Ropczycach, działając na podstawie §. 36. ust. o Reprezentacyi powiatowej, poparł te uchwały Rady gminnej w Sędziszowie.

Rada gminna uzasadnia potrzebę zaprowadzenia wymienionych opłat stałym wzrostem niedoboru budżetowego i koniecznością uzyskania nowych źródeł dochodu na amortyzacyę pożyczek komunalnych w kwocie 40.000 K i pożyczki hipotecznej w kwocie 10.000 K, które zaciągnięto na cele gminne i na budowę szkoły ludowej.

Według budżetów z trzech lat ostatnich stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1905 wynosiły:
wydatki 14.141 K.
dochody 12.613 K.

Niedobór 1.528 K, pokryty 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1906 wynosiły:
wydatki 16.720 K.
dochody 12.620 K.

Niedobór 4.100 K, pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły:
wydatki 18.400 K.
dochody 11.930 K.

Niedobór 6 470 K, pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ze względu na ten niekorzystny stan majątkowy gminy Sędziszowa, c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w pismie swem z dnia 7. listopada 1907 L. 3.030 zgodziła się na przyznanie tej gminie prawa poboru opłat gminnych od wódki, słodzonych trunków, piwa i miodu na czas po koniec r. 1910, jednak tylko pod następującymi warunkami:

Po pierwsze, że ze względu na tylokrotnie przytaczane i przez Wydział krajowy zawsze uznawane motywa, zostaną opłaty, proponowane od wódki w kwocie 16 K od hektolitra, a od słodzonych trunków w kwocie 11 K, równomiernie ustalone w kwocie po 11 K, t. j. jedenaście koron tak od wódki, jak i od słodzonych trunków;

po drugie, że stosownie do uchwały Rady gminej z 29. grudnia 1906 i wystawionych na tej podstawie dwóch deklaracyj zwierzchności gminnej z 2. stycznia 1907 przyzna się gminie tej w odnośnej ustawie krajowej prawo projektu omówionych opłat tylko z tem zastrzeżeniem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z. c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowymi dzierżawcami prawa propinacyi.

Pismo powyższe zakomunikował Wydział krajowy reskryptem z dnia 4. grudnia 1907 L. 112.130 za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Ropczycach Zwierzchności gminnej w Sędziszowie, wskutek czego tamtejsza Rada gminna uchwałą z dnia 14. grudnia 1907 postanowiła zniżyć optaty od napojów spirytusowych, których zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkoholometrem z 16 K na 11 K od hektolitra alkoholu.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie miasta Sędziszowa na pobór wyżej wymienionych opłat z ograniczeniami zawartemi w powyższem piśmie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie m. Sędziszów (powiat Ropczyce) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie m. Sędziszów zezwala się pobierać od wejścia w życie n niejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 (jedenaście) K.

2. Od jednego hektolitra rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, esencyi ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 (jedenaście) K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 (dwie) K.

4. Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku po 12 (dwanaście) K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Sędziszów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wodka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli Nr. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie m. Sędziszów, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyjnego w Sędziszowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce ręką podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Zatora i przyłączonym do niej obszarom dworskim i przedmieściu Blech na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Zatora i przyłączo-

nemu do niej obszarowi dworskiemu i przedmieściu Blech na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Wysoki Sejmie!

Dyplomem z czasów panowania ces. Franciszka II. z daty Wiedeń 23. października 1793 udzielony został gminie municypalnej m. Zatora przywilej pobierania na całym ówczesnym obszarze tej gminy dodatku propinacyjnego, a to:

Od jednej kwarty wódki i miodu po 1 ct.

zaś od piwa z beczki po 15 ct.

Na mocy rozporządzenia gubernialnego z dnia 27. października 1820 r. l. 53.609 ipóźniejszego reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych pobiera gmina m. Zatora opłaty gminne, a to:

1) od jednego hektolitra piwa dubelt po 44 hal.
2) od jednego hektolitra piwa pojedynczego po 21 hal.
3) od czterech litrów wódki prostej po 40 hal.
4) od czterech litrów słodzonych napojów spirytusowych po 63 hal.
5) od czterech litrów miodu wiśniaku i maliuiaku po 16 hal.

Do obszaru gminy m. Zatora nie należało wówczas przedmieście Blech z obszarem dworskim, na tych więc obszarach, jako do związku gminy nie należących, nie wykonywała i nie wykonywa gmina prawa poboru rzeczonych opłat.

Ustawą krajową z dnia 21. marca 1888 Nr. 41. Dz. u. kr posiadłości niegdyś dominikalne, położone w obrębie miast, przyłączone zostały do związku gmin miejskich i na tej podstawie, jakoteż wskutek reskryptu c. k. Starostwa w Wadowicach z dnia 18. kwietnia 1907 l. 8.214 wcielony został do związku gminy m. Zatora obszar dworski w Zatorze razem z przedmieściem Blech.

Uchwałą z dnia 17. lipca 1907 i 18. marca 1908 postanowiła Rada gminna w Zatorze zaprowadzić powyższe opłaty gminne także na przyłączonym do Związku gminy obszarze dworskim w Zatorze i przedmieściu Blech.

Uchwały powyższe zostały w gminio należycie ogłoszone a przeciwko nim nie woiesiono żadnych zarzutów.

Rada powiatowa w Wadowicach na posiedzeniu dnia 30. maja 1908 powyższą prośbę gminy m. Zatora w myśl §§. 99. ust. z 3. lipca 1896 przychylnie zaopiniowała.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na uregulowanie płynącej przez przedmieści Blech młynówki, wybudowanie tamże dwóch studzien, urządzenie ścieków, wyszutrowanie placów i oświetlenie przedmieścia Blech.

Według budżetów z ostatnich trzech lat stan funduszów gminy jest następujący:

W r. 1906 wynosiły wydatki 26.874 K 74 h.

W r. 1906 wynosiły dochody 24.591 K 36 h.

Niedobór 2 283 K 38 h pokryty 35% dodatkiem do podatków.

W r. 1907 wynosiły wydatki 27.467 K 03 hal.

W r. 1907 wynosiły dochody 24.210 K 18 hal.

Niedobór 3.256 K 85 h pokryty 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynoszą wydatki 29.488 K 02 hal.

W r. 1908 wynoszą dochody 25.251 K 06 hal.

Niedobór 4.236 96 h pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących kwotę 9.705 K 21 horaz 40% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa (1.300 K) i 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina (200 K):

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 27. lipca 1908 l. 1889 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie m. Zatora prawa poboru dotychczasowych opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu, maliniaku i wiśniaku także na obszarze dworskim i na przedmieściu Blech, a to z powodu przyłączenia tychże do dotychczasowego obszaru m. Zatora.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego zastrzega jednak, by prawo to odnośnie do nowo wcielonych do gminy obszarów, przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że na czas po koniec roku 1910 gmina stosownie do uchwały Rady gminnej z 18. marca b. r. nie bę-

dzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia na pobór proszonych opłat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie m. Zatora (powiat Wadowice) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku na dołączonym do niej obszarze dworskim i przedmieściu Blech.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie m. Zatora zezwala się pobierać na dołączonym do niej obszarze dworskim i przedmieściu Blech od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra piwa dubelt po 44 hal.
2) od jednego hektolitra piwa pojedynczego po 11 hal.
3) od czterech litrów wódki prostej po 40 hal.
4) od czterech litrów słodzonych napojów spirytusowych po 63 hal.
5) od czterech litrów miodu, wiśniaku i maliniaku po 16 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi wcielony do gminy m. Zatora obszar dworski i przedmieście Blech.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 128. część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Zatorze a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galic. fund. propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Zatorze.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żołyni miastu (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żołyni miastu (pow. Łańcut) na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 18. sierpnia 1907. postanowiła Rada gminna w Żołyni mieście zaprowadzić opłaty gminne od niżej wyszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu o 100% alkoholu 10 h.

2) od litra rumu, araku, rosolisu, likieru, śliwowicy esencyi ponczowej i innych napojów spirytusowych słodzonych po 5 h.

3) od hektolitra piwa bez względu na gatunek 1 K.

4) od litra miodu po 5 h.

Uchwałą dodatkową z 14. grudnia 1907. postanowiła rada gminna, że aż do czasu wygaśnięcia prawa propinacyi opłaty powyższe mogą być wydzierżawione tylko za porozumieniem się z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Uchwały powyższe zostały należycie ogłoszone, i przeciwko nim nie niesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Łańcucie uchwałą z 28-go października 1907 zatwierdził uchwałę rady gminnej w Żołyni mieście z 18. sierpnia 1907.

Zaprowadzenia powyższych opłat domaga się gmina według relacyi z dnia 15. października 1907. l. 1281 celem uzyskania funduszów:

1) na budowę szkoły ludowej,
2) na budowę studzien,
3) na budowę dróg i ścieków i wreszcie
4) celem sanacyi finansów gminy, które według budżetów z 3 lat ostatnich przedstawiają się w ten sposób:

Rok 1905.

A) Wydatki na cele gminne wynosiły 4.514 K. 66 h.

dochody 4 659 K. 20 h.
zwyżka dochodu 144 K. 54 h.
B) Wydatki szkolne 564 K. 74 h.
dochód 144 K. 54 h.
niedobór 425 K. 20 h.

Na pokrycie niedoboru nałożono 19% dodatków do podatków bezpośrednich.

Rok 1906.

A) Wydatki na cele gminne wynosiły 4.551 K.

dochody 4.409 K. 80 h.
niedobór 141 K. 20 h.
B) Wydatki szkolne 629 K. 70 h.

Na pokrycie niedoboru nałożono 29% dodatków do podatków bezpośrednich.

Rok 1907.

A) Wydatki na cele gminy wynosiły 6 656 K.

dochody 5.000 K.
niedobór 1.656 K.
B) Wydatki szkolne 823 K. 76 h.

Na pokrycie niedoboru nałożono 99% dodatków do podatków bezpośrednich.

Zatem wzrost corocznych dodatków gminnych na pokrycie niedoborów bardzo się wzmaga i usprawiedliwia w zupełności prośbę gminy:

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego pismem z 1. marca 1908 r. oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Żołynia m. nie sprzeciwia się w zasadzie przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wysokości wyżej podanej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano tej gminie tylko pod tym warunkiem, że na czas po koniec r. 1910 gmina, stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z 14. grudnia 1907. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z dzierzawcą prawa propinacyi.

Czas trwania poboru opłat oznaczyła gmina na lat 10.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie poboru powyższych opłat wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Żołyni miastu (powiat Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Żołyni miastu, zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi, według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po dziesięć (10) halerzy;

2) od jednego litra rozolisu, rumu, araku, esencyi ponczowej i nnych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po pięć (5) halerzy;

3) od jednego hektolitra piwa po jednej (1)koronie;

4) od jednego litra miodu po pięć (5) halerzy.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Żołynia miasto.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II., wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierzawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierzawą prawa propinacyi w gminie Żołynia miasto a dla przeprowadzenia tej dzierzawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierzawcą prawa propinacyi w Żołyni mieście.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przytmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejsco-

wości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 17. marca 1907 l. 22.723. przedłożył Wydział krajowy Wys. Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce (powiat Husiatyn) do miejscowości podlegających ustawie z dnia 3. lipca 1896. dz. u, kr. Nr. 51.

W sprawozdaniu tem powołał się Wydział krajowy na przedłożony w r. 1895 projekt do obecnie obowiązującej ustawy gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. w którym przedstawił Wys. Sejmowi wniosek na zaliczenie także gminy Kopyczyńce powiatu husiatyńskiego do miejscowości, które tej ustawie podlegać miały.

Ten wniosek zaaprobowała Komisya gminna (al. 139 stenogr.) Wys. Sejm jednak uchwałą z 24. stycznia 1896 wyeliminował Kopyczyńce ze spisu miejscowości w Art. I. ustawy mimo sprzeciwia się sprawozdawcy Komisyi gminnej.

Wymienione na ustępie sprawozdanie Wydziału krajowego z r. 1907. Wys. Sejm nie załatwił na ostatniej sesyi, przeto Wydział krajowy powołując się na swoje sprawozdanie z 17. marca 1907. l. 22723 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . o zaliczeniu gminy Kopyczyńce do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Art. I.

Gminę Kopyczyńce powiatu Husiatyńskiego zalicza się do miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kr.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosunie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tenwniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmnje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. Dz. u. kr. zezwalającej gminie król. stoł. miasta Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahł.** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 10. kwietnia 1900 Nr. 44. Dz. u. kr. zezwalającej gminie król. stoł. m. Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gmin. od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. dz. u. kr. pobiera gmina miasta Krakowa na rzecz funduszu miejscowych ubogich $2^1/_2\%$ od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Rada miejska w Krakowie na posiedzeniu z dnia 23. kwietnia 1907. uchwaliła rezolucyę komisyi budżetowej, postanawiającą poczynić starania celem uzyskania podwyższenia powyższej opłaty do 5%.

Od czasu wprowadzenia wymienionnej wyżej ustawy wpłynęły do Kasy miejskiej tytułem wspomianej opłaty następujące kwoty:

W r. 1900, 2.380 K
W r. 1901, 2.500 K.
W r. 1902, 1.833 K.
W r. 1903, 2,383 K.
W r. 1904, 2.725 K.
W r. 1905, 2.145 K.
W r. 1906, 2.022 K.
Razem 17.068 K.

Motywem który skłonił Wys. Sejm do uchwalenia w dniu 19. lutego 1898. projektu powyższej ustawy była chęć i uznana potrzeba zasilenia funduszów gminy miasta Krakowa, aby łatwiej mogła zadość uczynić obowiązkom, wynikającym z ustawy o przynależności z dnia 3. grudnia 1863. Nr. 105. dz. p. p.

Wydatki zwyczajne na zaopatrzenie ubogich przedstawiają się według budżetów miejskich w czosokresie od powzięcia uchwały sejmowej w r. 1898 w sposób następujący:

W r. 1898 69.390 K.
W r. 1899 73.540 K.
W r. 1900 79.354 K.
W r. 1901 97.703 K.
W r. 1902 117.998 K.
W r. 1903 146.778 K.
W s. 1904 153.707 K.
W r. 1905 161.769 K.
W r. 1906 171.388 K.

Na rok 1907 preliminowano 190.418 K.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że wydatki w tym dziale budżetu szybko wzrastają, gdyż w ciągu dziesięciolecia powiększyły się prawie trzykrotnie.

Przyczyną takiego wzrostu wydatków jest zwiększona liczba ubogich, spowodowana coraz trudniejszymi warunkami bytu, mianowicie drożyzna mieszkań i wszelkich artykułów spożywczych oraz brakiem odpowiedniego zarobku.

Pośrednią przyczyną wzrostu ubogich jest także nowa ustawa o przynależności z dnia 5 grudnia 1896. Nr. 222 Dz. p. d. która nałożyła na gminę obowiązek opiekowania się w szerszym zakresie swymi ubogimi.

Według budżetu na rok 1907. wynosi dochód zwyczajny w tym dziale (datki dobrowolne, zapisy i fundacye, trzecia część spadku po księżach, grzywny, taksy za muzyki z tańcami itd.) kwotę 68.674 K. tak, że pozostaje niedobór w kwocie 121.744 koron, który musi być pokryty z innych dochodów gminy.

Wobec powyższego stanu rzeczy Wydział krajowy popierając uchwałę Rady miasta Krakowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalic załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . zezwalająca gminie król. stół. miasta Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Król stół. miasta Krakowa pozwala się pobierać na rzecz funduszu mejscowych ubogich pięć procet (5%) od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Art. II.

Powyższa opłata ma być pobieraną w ten sam sposób i przez te same organa jak i 5% opłata skarbowa wprowadzona na podstawie §. 7. ustawy z dnia 31. marca 1900. Dz. p. p. Nr. 53.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązująca ustawa z dnia 10. kwietnia 1900. Nr. 44. Dz. u. kr.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrzych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tenwniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcnowie.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Wołcniowie w powiecie Żydaczowskim utrzymuje od niepamiętnych czasów prom na rzece Stryju w Wołcniowie na drodze powiatowej Żydaczów-Rozwadów i posiadał nadaną przez c. k. Rząd na czas nieograniczony koncesyę do pobierania opłat mytniczych od tego przewozu, która po myśli postanowienia § 9 ustawy drogowej z 5 lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43 zgasła w 1900 r.

Uchwałą Sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 17. sierpnia 1901 Nr. 89 dz. u. kr. otrzymał obszar dworski w Wołcniowie na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych od tego przewozu według taryfy II. klasy przyjętej ustawą z dnia 25 grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z 1871. Koncesya ta zgasła dnia 8 listopada 1906 r. ponieważ obszar dworski nie wniósł podania o jej przedłużenie.

Wobec tego wniósł obszar dworski prośbę o udzielenie dalszej koncesyi na pobór myta przewozowego.

Przewóz w Wołcniowie stanowi łącznik komunikacyjny na drodze powiatowej Żydaczów-Rozwadów.

Szerokość rzeki w miejscu przewozu przy normalnym stanie wody wynosi 62 m,

Rozmiary promu wynoszą: 14 m. długości 4 m. szerokości. Upięty na linwie drucianej 240 m, długiej umocnionej na palach po obu brzegach rzeki przesuwa się na pionowo ustawionych wałkach.

Według relacyi Wydziału powiatowego w Żydaczowie koszta urządzenia promu, ponoszone wyłącznie przez Obszar dworski w Wołcniowie, wynoszą co 4 lata 1600 Koron.

Utrzymanie zaś przewozu kosztuje rocznie 1080 koron.

Dochód roczny wynosił 1500 Kor. a nadwyżka dochodu nad wydatkami stanowi amortyzacyą kapitału wyłożonego na budowę promu i linwę.

Wydział powiatowy popiera prośbę obszaru dworskiego, zaznaczając, że przewóz jest konieczny dla celów komunikacyi publicznej i że w razie nie uwzględnienia prośby obszaru dworskiego — Reprezentacya powiatowa byłaby zniewolona utrzymywać w tem miejscu przewóz lub zbudować most kosztowny.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzeką Stryj w Wołcniowie z zastosowaniem taryfy klasy II. przepisanej dla dróg krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie.

Art. I.

Na prseciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Wołcniowie w powiecie żydaczowskim prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie własnym kosztem, z zastrzeżeniem,

że analogicznie do postanowień zawartych w § 24 ust. 15 ustawy drogowej z d. 10 grudnia 1907. Nr. 155, dz. u. kr. w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Wołcniowie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę, przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, cielęta zaś, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytá lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wudziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanów (powiat Myślenice) na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanów (powiat Myślenice) na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z dnia 8. sierpnia 1907 i 24. września 1907 postanowila Rada gminna w Jordanowie zaprowadzić opłatę gminną od każdego psa w obrębie gminy utrzymywanego w wysokości 3 Kor rocznie.

Uchwały powyższe zostały w gminie należycie ogłoszone i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów ani protestu.

Rada powiatowa w Myślenicach uchwałą z dnia 11. stycznia 1908 zatwierdziła powyższą uchwałę Rady gminnej z wnioskiem, aby opłaty uiszczane były od dnia nabycia psa, a nie za całe ubiegłe półrocze, pomimo, że pies pod koniec półrocza nabyty został.

Potrzebę zaprowadzenia opłaty uzasadnia gmina potrzebą ograniczenia liczby psów wałęsających się w gminie tłumnie dniem i nocą i zmniejszyć wypadki wścieklizny, które zdarzały się w ostatnich latach.

Z tych powodów Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, z wyłączeniem w myśl uchwały Rady gminnej z dnia 24. września 1907 opłaty od psów, trzyma-

nych na uwięzi, oraz psów trzymanych do celów wojskowych.

Wydział krajowy zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanów powiatu myślenickiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Jordanów zezwala się pobierać opłaty gminne od każdego psa w gminie utrzymywanego w wysokości trzech (3) Koron rocznie.

Art. II.

Postanowienie wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie są wolne od opłaty psy, trzymane na uwięzi, oraz psy do celów wojskowych utrzymywane.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraojwego p. **Jahl**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Posada sanocka na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Posada sanocka na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Posadzie sanockiej uchwaliła na posiedzeniach z dnia 23. lutego 1907 r. i 21. grudnia 1907 zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych, z wyjątkiem psów trzymanych na uwięzi, psów służących do celów wojskowych, szczeniąt niemających więcej jak 10 dni i psów należących do przejezdnych, zatrzymujących się w gminie najdłużej dni 14.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniosiono przeciwko niej żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Sanoku w myśl uchwały Rady powiatowej z 30. listopada 1907, poparł powyższą petycyę relacyą z dnia 11. marca 1908 r. l. 35,08.

Uchwałę tę powzięła Rada gminna dlatego, ponieważ gmina Posada sanocka jest przedmieściem m. Sanoka, w którem pobieraną jest opłata od psów, zatem wskazanem jest ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, by w Posadzie istniały środki zaradcze przeciw wściekliźnie.

Nadto Rada gminna spodziewa się temi opłatami pokryć koszta utrzymania rakarza i tym sposobem ulżyć stosunkom finansowym gminy. Wydatki bowiem na opłacenie rakarza pokrywane były dotychczas dodatkami do podatków, takie zaś przerzucenie tego wydatku na wszystkich

kontrybuentów bez różnicy, czy posiadają psy, czy nie — usprawiedliwionem nie było.

Wydział krajowy uznając powyższe powody za słuszne, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Posada sanocka powiatu sanockiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

§. 1.

Gminie Posada sanocka zezwala się na pobór na przeciąg lat pięciu opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po 2 K rocznie.

§. 2.

Postanowienie wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie uwolnione są od opłaty psy trzymane na uwięzi, oraz psy utrzymywane do celów wojskowych.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowej p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rymanów na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rymanów na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Rymanowie uchwaliła na posiedzeniach swych z dnia 26. kwietnia 1907 i 24. września 1907 roku zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych, z wyjątkiem psów służących do strzeżenia i trzymanych we dnie na uwięzi, tudzież psów służących do celów wojskowych, w wysokości 3 K. rocznie na przeciąg lat dziesięciu.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną. Przeciw niej nie wniósł nikt z uprawnionych protestu.

Wydział powiatowy w Sanoku w myśl uchwały Rady powiatowej z 30 listopada 1907 poparł powyższą detycyę relacyą z dnia 3. grudnia 1907 r. l; 2523.

Uchwałę tę powzięła Rada gminna celem zaoszczędzenia gminie kosztów, jakie ponosić musiała na rakarza, którego co pewien czas musiała sprowadzać dla wytępienia nadmiernej ilości psów.

Ponieważ stałe utrzymywanie i opłacanie rakarza spowodowałyby przerzucenie tego wydatku na wszystkich kontrybuentów bez względu na to, kto i ile trzyma psów, tudzież ze względu na obawę wybuchu wścieklizny, co byłoby w wysokim stopniu niebezpieczne zwłaszcza w lecie z powodu wielkiej frekwencyi kuracyuszów w uzdrojowisku, przeto Wydział krajowy uznając potrzebę wprowadzenia opłaty od psów w gminie Rymanowie wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Rymanów w powiecie sanockim na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1. Gminie Rymanów zezwala się na pobór opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego, po 3 korony rocznie, na przeciąg lat dziesięciu.

§. 2.

Od opłaty wolne są psy przeznaczone do strzeżenia domów, a trzymane w dzień na uwięzi, tudzież psy przeznaczone do celów wojskowych. Postanowienie wykonawcze do niniejszej ustawy określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mo jemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Tarnobrzeg na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Tarnobrzeg na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Tarnobrzegu uchwaliła na posiedzeniu swem dnia 25. października 1906 zaprowadzić opłatę gminną po 3 K rocznie od psów w obrębie gminy utrzymywanych z wyjątkiem:

1. szczeniąt nie mających niżej nad dni dziesięć,

2. psów, które służą do strzeżenia o ile przez dzień trzymane są na uwięzi z tych psów jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty,

3. psów, należących do osób zamiejscowych tj. osób mających swe zamieszkanie po za obrębem Tarnobrzega, i przytem dłużej nad jeden miesiąc w Tarnobrzegu nie przybywających i wreszcie

4. psów, utrzymywanych dla celów wojskowych.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej żadnego protestu.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 3. stycznia b. r. zgodziła się na zaprowadzenie wspomnianych opłat z tem jednak zastrzeżeniem, że one mają wynosić rocznie po 2 a nie 3 K.

Rada gminna powzięła swoją uchwałę w celu sanacyi niepomyślnych stosunków finansowych gminy. Jak wykazują bowiem budżety gminne za rok 1905 i 1906 dodatki gminne do podatków bezpośrednich wynosiły 68% i 74%, co dla mieszkańców jest dotkliwym ciężarem.

W uwzględnieniu tych stosunków Wydział krajowy, uznając potrzebę wprowadzenie opłaty od psów w gminie Tarnobrzeg w wysokości proponowanej przez Radę powiatową wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gmininie Tarnobrzeg na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminie Tarnobrzeg zezwala się na przeciąg lat pięciu na pobór opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po 2 (dwie) K rocznie.

Postanowienia wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolone będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne są od opłaty psy trzymane na uwięzi oraz psy utrzymywane dla celów wojskowych.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zmknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en blok. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęta.

Mamy jeszcze do załatwienia dwa wnioski nagłe. Celem uzasadnienia nagłości swego wniosku ma głos poseł Staruch Antoni.

P. Staruch Antoni. Dnia 22. marta seho hoda nawistyw hromadu Myczkiwci, w powiti liskim wełykyj pożar; zhoriło 12 hospodarst, wsi budynky sia spałyły, wsi pryriady gospodarski pohoriły i wsio zbiże, kotre mały do zasiwu tak, szczo ne łyszyła sia ani horstoczka zbiża do zasiwu.

A koły pidczas wesny bidni pohorilci ne mały żadnoji pomoczy, szczoby zakupyty zbiże do zasiwu, ich połe łyszyłoś po najbilszij czasty nepozasiwane. Po wesni nastupyła wełyka słota czerez piwtora misiacia, pohorilci ne buły w stani pobudowaty sia i do seho czasu pozistajut pid hołym nebom. Hromada Myszkiwci je duże bidna i ne maje do teper żadnoho ratunku, bo w powiti liskim nema żadnych fondiw, z kotrychby mohły distaty jaku pidmohu i dla toho stawlaju nahłyj wnesok i proszu: Wysokyj Sojm zwołyt udiłyty tym bidnym pohorilciam pidmohu 10.000 koron a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. W sprawie nagłości wniosku posła Starucha czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. *Dostateczna liczba.* Przyjęto.

Pod względem formalnym wniósł poseł Staruch, by jego wniosek odesłać do komisyi budżetowej. Czy w spawie formalnej żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje teraz wniosek nagły posła Kurowca. Celem uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Hromadu Dołha wojniłiwska, nawistyw try razy pożar toho roku, zhoriło 71 hospodarstw, wsi zasiwy ponyszczeni tak czerez pożary, jak i czerez słotu poterpiły i wsi dobutky straczeni tak, szczo teper ne możływe je pohorilciam pobudowaty sia. Pohoriła takoż

kancelarya hromadska i wse sino, kotre toho roku zrobyło sia. Teper pid zymu znachodiat' sia pohorilci w takim położeniu, szczo ne możut' sobi daty radu w nijakyj sposib. Je to sprawa nahła, wże nadchodyt' zyma i potreba koncze pryjty im z pomoczeju. Dlatoho popyraju nahłist' toho wnesku i proszu o widosłanie jeho do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością wniosku otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*) Przyjęto. Pod względem formalnym wniósł p. Kurowiec na odesłanie jego wniosku do komisyi budżetowej. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Po zwalam sobie jeszcze raz przypomnieć Panom prośbę, by się jutro wszystkie komisye ukonstytuowały w salach i godzinach, które już wyznaczyłem.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w sobotę dnia 19. września 1908 o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Wybór 4 sekretarzy,
„ 4 kwestorów,
„ 12 rewidentów.

2. Wybór komisyi: budżetowej z 25 członków;

Wybór komisyi gminnej z 21 członków;

Wybór komisyi dla reformy wyborczej z 25 członków.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego w sprawie wykładowego języka w szkołach średnich.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o założenie w Stryju gimnazyum im. Cesarza Franciszka Józefa I. z ruskim językiem wykładowym.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka w sprawie skrócenia okresu budowy przy regulacyi Strwiąża i Dniestru.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha Tymoteusza o założenie w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha Tymoteusza o odszkodowanie dla gmin za funkcye poruczonego zakresu działania.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy w pow. drohobyckim.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki w sprawie zaopatrzenia gmin w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca o pomoc dla ludności w wypasie i hodowli bydła rogatego.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki w sprawie zaprowadzenia instytucyi ubezpieczenia bydła.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65. normującej sprawę szupaśnictwa.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka o uwolnienie od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorżniętego w koniecznych wypadkach.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zmianie niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołostwie z 31. września 1887. Nr. 37. Dz. u. kraj.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jasła na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Następne posiedzenie pojutrze o godzinie 10-tej rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 12. minut 25.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

4. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 19. września 1908.

TREŚĆ.

Urlop p. Kazimierza Lubomirskiego.

Ogłoszenie ukonstytuowania się komisyj: administracyjnej, bankowej, drogowei, gospodarstwa krajowego, górniczej, kolejowej, petycyjnej, podatkowej, przemysłowej wodnej, szkolnej, sanitarnej, prawniczej i solnej.

Przypomnienie przez Marszałka krajowego postanowienia regulaminu co do popierania petycyj.

Spis petycyj: Głosy na poparcie poszczególnych petycyj pp. Senyka, Styły, Starucha Antoniego i Witosa.

Interpelacya p. Kiweluka i tow. do J. E. p. Namiestnika w sprawie bezprawnego wymierzania należytości spadkowych przez Dyrekcyę c. k. okręgu skarbowego w Czortkowie.

Interpelacya p. Kiweluka i tow do J. E. p. Namiestnika w sprawie bezprawnego rozdziału administracyjnego gminy Niżborg nowy.

Interpelacya p. Tymotyusza Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie zakazu na odbycie wiecu przez c. k. Starosty Bielawskiego w Brzeżanach.

Interpelacya p. Sodomory i tow. do c k. Rządu w sprawie bezprawnego używania polskiego języka wykładowego w szkole ludowej w Burkanowie pow. Podhajce.

Interpelacya p. Kiweluka i tow. do Wydziału krajowego w sprawie rozdziału zapomogi pogorzelcom przez Wydział powiatowy w Rudkach.

Wniosek p. Krynickiago i tow. w sprawie ochrony brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów.

Wniosek p. Maryewskiego i tow. w sprawie otwarcia w Wieliczce gimnazyum nowego typu.

Wniosek p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku kraj. ułatwiających właścicielom gospodarstw włościańskich kzrzystanie z długoterminowego kredytu za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek.

Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach.

Wniosek p Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego dotkniętych klęską elementarną.

Zawiadomienie J. E. Marszałka krajowego o złożeniu przez p. Garapicha mandatu do kom. dla reform agrarnych.

Odpowiedź J. E. c. k. Namiestnika na interpelacyę p. Leo i tow. wniesioną dnia 16. września 1908 w sprawie trwania sesyi sejmowej.

Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów, komisyi budżetowej z 25 członków, komisyi gminnej z 25 członków, komisyi reformy wyborczej z 25 członków.

Wniosek p. Głąbińskiego na podwyższenie liczby człowków komisyi gminnej z 21 na 25 członków. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego w sprawie wykładowego języka w szkołach średnich. Uzasadnienie wniosku.

Ogłoszenie wyniku wyborów poprzednio przeprowadzonych.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o założenie w Stryju gimnazyum im. Cesarza Franciszka Józefa I. z ruskim językiem wykładowym. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka w sprawie skrócenia okresu budowy przy regulacyi Strwiąża i Dniestru. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha Tymoteusza o założenie w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy w pow. drohobyckim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha Tymoteusza o odszkodowanie dla gmin za funkcye poruczonego zakresu działania. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki w sprawie zaopatrzenia gmin w drzewo budolcowe i opałowe z lasów państwowych. Uzasadnienie wnioshu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca o pomoc dla ludności w wypasie i hodowli bydła rogatego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki w sprawie zaprowadzenia instytucyi ubezpieczenia bydła.

Uzasadnienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. c. k. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Iwan **Kiweluk**.

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z drugiego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów, protokół z trzeciego posiedzenia jest złożony w Biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Posłowi Kazimierzowi Lubomirskiemu udzieliłem urlopu na dni ośm.

Dotychczas ukonstytuowały się następujące komisye:

Komisya administracyjna.

Przewodniczący Laskowski, pierwszy zastępca przewodniczącego Stapiński, drugi zastępca Doliński, sekretarze Tertil i Wrześniowski.

Komisya bankowa.

Przewodniczący Leo, zastępca Kraiński Władysław, sekretarz Adam.

Komisya drogowa.

Przewodniczący Męciński, zastępca Saare, sekretarz Doliński.

Komisya gospodarstwa kraj. Przewodniczący Brykczyński, zastępca Marszałkowicz, sekretarzy Schnell, Julian Brunicki i Wasung.

Komisya górnicza. Przewodniczący Gorayski, zastępca Długosz, sekretarz Zamoyski.

Komisya kolejowa. Przewodniczący Skołyszewski, sastępca Vivien, sekretarz Czecz.

Komisya petycyjna. Przewodniczący Michałowski, zastępca Jedynak, sekretarze Weiser i Wrześniowski.

Komisya podatkowa. Przewodniczący Gołuchowski, zastępca Loewenstein, sekretarz Schätzel.

Komisya przemysłowa. Przewodniczący Andrzej Lubomirski, zastępcy Rutowski i Żardecki, sekretarze Edward Mycielski, Rittel i Kiweluk.

Komisya wodna. Przewodniczący Kozłowski, zastępca Kolischer, sekretarz Krynicki.

Komisya szkolna. Przewodniczący Rayski, zastępca Piniński, sekretarze Michałowski i Adam.

Komisya sanitarna przewod. Gołuchowski, zastępca Jabłoński, sekretarz Bednarski.

Komisya prawnicza. Przewodniczący Maiss, zastępca Czaykowski, Hanczakowski, sekr. Landau.

Komisya solna. Przewodniczący Wasung, zestępca Sapieha, sekretarz Zamoyski.

Zanim będą odczytane petycye, w obec faktu że na dzisiejsze posiedzenie zapisało się 10 mowców do popierania poszczególnych petycyi, przeto pozwolę sobie przypomnieć postanowienie §. 78. nowego regulaminu, iż tylko wyjątkowo marszałek może dać głos do poparcia petycyi. Dlatego w przepuszczeniu że Panom jeszcze nie było to wiadomem a właściwie że poszło w zapomnienie to postanowienie regulaminu, dziś jeszcze dam głos wszystkim zapisanym do popierania petycyi, następnie jednak proszę uważać popieranie! petycyi za rzecz wyjątkową, jeżeli kto przeto będzie żądał głosu, proszę pierwej do mnie się zgłosić tak, ażebym mógł usłyszeć ważne powody, które w danym wypadku mogą mi dać powód do udzielenia głosu celem poparcia petycyi. Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni**. (*Czyta spis petycyi wniesionych po dzień 19. września 1908*).

208. L. s. 453. Mieszkańcy miasteczka Rozdół p. p. Senyka o subwencyę na cele asanacyjne miasteczka Rozdołu — do kom. budżetowej.

Do tej petycyi ma głos p. Senyk.

P. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

Szist tysiaczi meszkańciw mistoczka Rozdoła ne majut sowerszenno de napyty sia wody i pjut' wodu zi stawu. Wsi usylja wykopaty studniu werczenu abo i kopanu do niczoho ne dowodiat, poneże prychodyt sia pry kopaniu do 30 metr. i distaje sia woda cilkom ne do pytia. Ne majuczy wody i pijuczy wodu zi stawu, do kotroho pidczas torhu zaiżdżajut z firamy, pjut wodu po prostu zarażenu i dijstno w r. 1904 na choleru pomerło 200 osib a towar hyne na tz. wuchłyk i jesły wybuchne pożar, jak se buło w r. 1903 zhoriło 200 domiw, poneże nijak ne można ich buło uratowaty, bo sykawky ne mały wody. Dlatoho ja horjaczo popyraju tuju petycju mistoczka Rozdił kotredot oho buduczy ubohe zadowżyło sia tak, szczo ne może postaraty sia o wodu do pytia, kotra je do żytia i do egzystencji dokończe potribna. Pid wzhladom formalnym zwołyt Wys. Sojm tuju petycju widosłaty do komisji budżetowoj.

Sekretarz p. Stanisław hr. **Badeni**. (*Czyta dalszy ciąg pety yi*).

209. L. s. 454. Gmina Słotwina pow. żywiecki p. p. Szweda o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Szwed.

P. **Szwed**. Wysoki Sejmie!

Mieszkańców gminy Słotwiny powiatu Żywieckiego — nawiedziła w tym roku niepamiętna burza połączona z gradobiciem, która wszystkie plony a szczególniej żyta i pszenice do szczętu zniszczyła.

Wskutek tego w gminie niema ani jednego ziarna żyta i pszenicy. Nędza tam wielka, bo niema żywności ani ziarna na zasiew.

W powiecie Żywieckim gradobiciem dotkniętych zostało 20 gmin a najbardziej Słotwina.

Wysoki Sejm raczy tej gminie przyjść z pomocą a petycyę tę odesłać do komisyi budżetowej.

Sekretar p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy ciąg petycyi*).

210. L. s. 455. Tow. gimn. Sokół, Brody p. p. Salę o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Sala. Ponieważ p. Sala nie jest obecnym, zatem proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy ciąg petycyi*).

211. L. s. 456. Tow. rolnicze w Wadowicach p. p. Styłę o subwencyę i pożyczkę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Styła.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach prosi Wysoki Sejm, o przyjście mu z pomocą z funduszem na budowę domu niezbędnie mu potrzebnego, gdyż datychczasowy wskutek szczupłości lokalu, nie może zadość uczynić swemu zadaniu.

Raczy Wysoka Izba nie odmówić tej prośbie, a towarzystwo, które działalność swoją rozwija z pożytkiem dla powiatu i kraju, i popiera rozwój rolnictwa o własnych siłach, bez jakiejkowiek pomocy, powinno znaleść uznanie i poparcie w tej Wysokiej Izbie, tem bardziej, że w tej Izbie znajduje się spora liczba panów, którzy są rolnikami, a od szeregu lat marzą o różnych projektach związków agrarnych z przymusowym podatkiem na ten cel.

Lepiej zaś pomagać dobrowolnym Towarzystwom rolniczym, aby się jak najprędziej rozwijały.

Dlatego też proszę o udzielenie proszącym pomocy zwłaszcza w tak ciężkim roku jak obecny, w którym ludności koniecznie potrzeba przyjść z pomocą i dać zarobek.

Z tych względów proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*).

212. L. s. 457. Mieszkańcy gm. Zembrzyce pp. Styłę w sprawie zamykania szynków w dnie świąteczne — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Styła.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

W miarę postępu oświaty ludności wiejskiej, która poznaje i odróżnia coraz lepiej, co jej na złe a co na dobre wychodzi upomina się ona od władz, aby to co ogólnie szkodzi krajowi i ludności usuwać.

Otóż takiem żądaniem jest ta petycya z powiatu Wadowickiego zaopatrzona 567 podpisami, w której wyrażone jest życzenie, aby wszystkie karczmy wiejskie były w niedzielę i święta zamknięte dla miejscowej ludności, która może się obejść bez wysiadywania i rozpijania w karczmach, które bardzo często prowadzi do kłótni, bitki i procesów a często i kryminałów, za czem idzie i nędza której niebrak w naszym kraju, a której początki bardzo liczne pochodzą z karczem.

Gdyby dla miejscowej ludności zamknięte zostały karczmy, to niezawodnie ten wolniejszy czas od pracy fizycznej wyzyskanoby na czytanie pożytecznych dzieł treści ekonomicznej, a wiedza taka przyniosłaby wielu jednostkom na wsi błogie skutki, przez co kraj zyskałby wiele moralnie i materyalnie, gdyż społeczeństwo inteligentne, to majątek, na którym zyska kraj i państwo.

Nie mam zamiaru rozwodzić się nad tą sprawą szeroko, ani też nie myślę zabierać czasu Wysokie Izbie przez popieranie szeregu takich petycyi w tym kierunku ponadsyłanych.

Chcę tu tylko zwrócić uwagę Wys. Izby na to słusne żądanie ludności zdającej sobie sprawę ze skutków ułatwienia i popierania pijaństwa, któremu ustawa państwowa wcale nie zapobiegła i proszę, aby Wysoki Sejm temu żądaniu wyrażonemu w petycyi uczynił zadość, które to żądania mogłyby dobre skutki ludowi i krajowi przynieść.

Petycyę tę proszę odesłać do komisyi administracyjnej, która zastanowiwszy się nad podobnemi żądaniami, przyjdzie do Izby ze sprawozdaniem i wnioskami zaradzeniu złemu na lepsze.

Sekretarz p. Stanisław Henryk hr. **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*).

213. L. s. 458. Wydział powiatowy Brody pp. Salę z prośbą gmioy Pieniaki o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

214. L. s. 459. Witkowska Joanna, wdowa po naucz. Złoczów pp. Salę o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

215. L. s. 460. Wydział pow. Brody pp. Salę popiera petycyę Wydz. powiat. w Buczaczu o zmianę §. 24. o Reprezentacyach powiatowych — do kom. administracyjnej.

216. L. s. 461. Rudzki Władysław, emer. kontrolor kasy Wydziału kraj. pp. Głąbińskiego o policzenie lat służby. — do kom. budżetowej.

217. L. s. 462. Zaremba Czesław, śpiewak opery tut. pp. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

218. L. s. 463. Komitet budowy kościoła

w Medusze pp. Dzieduszyckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

219. L. s. 464. Klisiewicz Paulina, sierota po naucz. Lwów pp. Dzieduszyckiego o stałą zapomogę — do kom. szkolnej.

220. L. s. 465. Janiszęwski Waleryan, nauczyciel Lubaczów pp. Dzieduszyckiego o reaktyowanie na posadzie naucz. względnie o wyższą emeryturę — do kom. szkolnej.

221. L. s. 466. Stow. Internatu dla uczniów seminaryum naucz. Kraków pp. Górskiego o subwencyę na rozszerzenie zakładu — do kom. budżetowej.

222. L. s. 467. Stowarz. Internatu dla uczniów seminar. naucz. Kraków pp. Górskiego o subwencyę na r. 1909 — do kom. budżetowej.

223. L. s. 468. Gmina Dąbrówka morska pp. Górskiego o utworzenie sądu w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

224. L. s. 469. Gmina Grobla pp. Górskiego o utworzenie sądu w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

225. L. s. 470. Gmina Popędzyna pp. Górskiego o utworzenie sądu w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

226. L. s. 471. Gmina Barczków pp. Górskiego o utworzenie sądu w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

227. L. s. 472. Gmina Uście solne pp. Górskiego o zezwolenie na pobieranie opłaty gminnej od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

228. L. s. 473. Gmina Wrzępia pp. Górskiego o utworzenie sądu w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

229. L. s. 474. Gmina Strzelce małe pp. Górskiego o utworzenie Sądu w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

230. L. s. 476. Gmina Strzelce wielkie pp. Górskiego o utworzenie Sądu pow. w Ujściu solnem — do kom. prawniczej.

231. L. s. 476. Gmina Uście solne pp. Górskiego o kreowanie Sądu, Urzędu podatkowego i Starostwa w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

232. L. s. 477. Gmina Cerekiew pp. Górskiego o kreowanie Sądu, Urzędu podat. i Starostwa w Uściu solnem — do kom. prawniczej.

233. L. s. 478. Gmina Niedary pp. Górskiego o kreowanie Sądu, Urzędu podat. i Starostwa w Uściu solnem do kom. prawniczej.

234. L. s. 479. Gmina Uście solne pp. Górskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowych — do kom. podatkowej.

235. L. s. 480. Wydział powiat. Bochnia pp. Górskiego w sprawie zmiany ustawy o reprezentacyi powiatowej — do kom. administracyjnej.

236. L. s. 491. Reprezentacya miasta w Baligrodzie pp. Starucha Ant. o wyjednanie u Rządu budowy kolei z Liska-Łukawica do Cisny — do kom. kolejowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Staruch Antoni.

P. Antoni **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Okołycia mistoczka Bałyhoroda z Łukawyci do Liska je duże newyhidna tak, szczo misto Bałyhorod i wsia okołycia ponosyt' wełyku stratu dlatoho, bo nema linii żeliznyczoji.

Kupci na chudobu, kotri pryiżdżajut' ne możut zakupyty towaru, bo jeho ne możut dostawyty do żeliznyci. Selany, kotri majut riżni produkta na prodaż, takoż ponosiat wełyku stratu dlatoho, bo dowiz do żeliznyci je dałekyj i duże pidłyj. Dlatoho ja popyraju tuju petycju i proszu Wysokyj Sojm uchwałyty, szczoby jak najskorsze linju żeliznyczu otwerto czerez Lisko-Bałyhorod do Tisnyj, a jesły ne pryjde linia żeliznycza do skutku, to proszu chotiaj o automobil.

Pid wzhladom formalnym proszu widosłaty tuju petycju do komisii żeliznyczoi.

Sekretarz p. Henryk **Badeni** (*czyta spis dalszych petycyi*):

237. L. s. 492. Wydział powiatowy w Lisku, p. p. Starucha Ant. a pomoc dla ludności dotkniętej klęską elementarną — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Staruch Antoni.

P. Antoni **Staruch**. Wysokyj Sojme! Petycja powitu liskoho je wełykoi wahy. Powit liskyj je duże bidnyj, łeżyt na horach, zemla je duże łycha,

łysz sama hłynka, a jak raz toho roku nawestyło neszczastie elementarne ciłyj nasz kraj, a osobływo powit liskyj zistaw ditknenyj najhirsze, bo wsi sina i koniczyny, wsio pohnyło.

Straty w sini i w konyczynach wynosiat 100%, zahalna suma 500.000 K, w zbirynach ozymy 75%, zahalna suma 300.000 K, w zibranij paszy 600.000 K, w jarynach 400.000 K, w kartoflach 100.000 K, zahalna suma wynosyt 1,900.000 K.

Dlatoho proszu Wysokyj Sojm udiłyty dla powita liskoho:

1) 500.000 K pożyczky bezprocentowoi, spłaczuwanoi w ricznych ratach na 10 lit;

2) udiłyty 50 wagoniw żyta do zasiwu;

3) udiłyty 140 wagoniw paszy, sina i sołomy;

4) 50 wagoniw soły dla chudoby;

5) opust podatkowyj i wstrymanie egzekucyj wid podatkiw;

6) wyjednaty opust wid frachtiw wid wyższych towariw;

7) udiłyty kainitu po znyżenych cinach.

Dlatoho ja popyraju tuju petycju jak najhorjaczijsze i proszu widosłaty jeju do komisji budżetowoi.

Sekretarz p. Henryk **Badeni** (*czyta*):

238. L. s. 493. Komitet budowy szkoły gospodyń wiejskich w Szynwałdzie, p. p. Witosa o zasiłek — do komisyi budżetowej.

Do tej petycyi zażądał głosu p. Witos.

Udzielam mu głosu.

P. **Witos**. Wysoki Sejmie!

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi zabrać po raz pierwszy głos w tej Izbie, celem poparcia petycyi, wniesionej przez proboszcza Szynwałdu ks. Siemieńskiego w sprawie udzielenia pomocy kraju na dokończenie i wewnętrzne urządzenie szkoły gospodyń wiejskich, utworzyć się mającej w roku przyszłym w Szynwałdzie.

Dziś wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nasze kobiety w kraju na wskróś rolniczym, jakim nasz jest, nie dorosły do zadania, jakie na nie spada, jako na przyszłe i teraźniejsze gospodynie, o których się mówi, że trzy węgły domu trzymają.

A ze smutkiem tu przyznać potrzeba, że w niejednym wypadku jednego węgła utrzymać nie potrafią, ponieważ trudno jest otrzymać wykształcenie w tym względzie skutkiem małej ilości szkół tego rodzaju i wielkiej odległości tychże.

Dlatego koniecznem jest utworzenie nowych szkół w różnych częściach kraju. Myśl tę pojąć i w czyn wprowadzić usiłuje proboszcz Szynwałdu. Człowiek ten pracuje bez rozgłosu, którego zasadą jest: nic dla siebie, wszystko dla drugich, odmawiający sobie najprymitywniejszych potrzeb ludzkich i pracujący z wysiłkiem, przechodzącym nieraz siły ludzkie.

Zwraca się on do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie materyalnego poparcia instytucyi, z której nasze włościaństwo prawdziwą pomoc mieć będzie mogło; zwraca się po raz wtóry, bo w zeszłym roku prośby jego nie uwzględniono.

Z tych powodów proszę o łaskawe uwzględnienie tej petycyi w jak najszerszej mierze.

(*Brawa.*)

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*):

239. L. s. 494. Tow. gimnastyczne w Berezowie niżnym p. p. Kleskiego o zasiłek na budowę domu — do komisyi budżetowej.

240. L. s. 495. Lewicki Hipolit, emerytowany nauczyciel p. p. Kleskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

241. L. s. 497. Douschak Celestyna Bronisława Marya, wdowa po nauczycielu w Kołomyi p. p. Kleskiego — o zapomogę do komisyi szkolnej.

242. L. s. 497. Towarzystwo Zabaw ruchowych we Lwowie p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

243. L. s. 498. Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Jul. Słowackiego we Lwowie p. p. Dembińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

244. L. s. 499. Sarnecka Anna, b. dozorczyni Zakładu w Kulparkowie p. p.

Bednarskiego o pensyę— do komisyi budżetowej.

245. L. s. 500. Dr. Wład. Kohlberger, dyrektor zakładu w Kulparkowie p. p. Bednarskiego o podwyższenie poborów — do komisyi budżetowej.

246. L. s. 501. Lekarze zakładu w Kulparkowie p. p. Bednarskiego o podwyższenie poborów — do komisyi budżetowej.

247. L. s. 502. Wydział powiatowy Dolina p. p. Cipsera, popiera petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę § 24 ustawy o Reprezentacyi powiatowej — do komisyi admistracyjnej.

248. L. s. 503. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Gródku Jagiellońskim p. p. A. Brunickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

249. L. s. 504. Wydział powiatowy Rudki p. p. A. Brunickiego o objęcie gościńca powiatu Komarno-Gródek na własność kraju — do komisyi drogowej.

250. L. s. 505. Wydział powiatowy Dolina p. p. Cipsera w sprawie utrzymania dróg komunikacyjnych wobec nowej ustawy — do komisyi drogowej.

251. L. s. 506. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Ropczycach p. p. Jedynaka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

252. L. s. 507. Ghorąży Karol, nauczyciel w Nowym Sączu p. p. Bernadzikowskiego o przyznanie wynagrodzenia za zastępstwo — do komisyi szkolnej.

253. L. s. 508. Komitet organistów w Stanisławowie p. p. Bernadzikowskiego o subwencyę — do komsyi budżetowej.

254. L. s. 509. Gmina Kurów p. p. Bernadzikowskiego o zapomogę z powodu klęsgi elementarnej — do komisyi budżetowej.

255. L. s. 510. Reprezentacya miejska w Wojniczu p. p. Bernadzikowskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

256. L. s. 511. Reprezentacya miejska w Chrzanowie p. p. E. Mycielskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

257. L. s. 512. SS. Miłosierdzia w Przeworsku p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę na szkołę — do komisyi budżetowej.

258. L. s. 513. Wydział powiatowy w Drohobyczu p. p. Zamoyskiego o założenie fabryk szutru — do komisyi przemysłowej.

259. L. s. 514. Wydział powiatowy w Drohobyczu p. p. Zamoyskiego o założenie fabryki cementu we wschodniej części Galicyi — do komisyi przemysłowej.

260. L. s. 515. Nowakówna Zofia we Lwowie p. p. A. Lubomirskiego o zasiłek na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

261. L. s. 516. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Bochni p. p. Maissa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

262. L. s. 517. Gmina Wola dalsza p. p. Żardeckiego o subwencyę na budowę drogi gminnej — do komisyi drogowej.

263. L. s. 518. Skwarczyński Jan, Darowski Stanisław, emeryt. konduktorzy dróg we Lwowie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

264. L. s. 519. Towarzystwo polskiej młodzieży im. Bartosza Głowackiego we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

265. L. s. 520. Gmina Czajkowice p. p. Skarbka o wybudowanie mostu na Dniestrze — do komisyi drogowej.

266. L. s. 521. Dr. Ponikło Stanisław, em. dyrektor szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Federowicza o doliczenie brakujących lat do pełnej emerytury — do komisyi budżetowej.

267. L. s. 522. Zakład ks. Siemaszki w w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

268. L. s. 523. Komitet parafialny WW. Świętych w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę—do komisyi budżetowej.

269. L. s. 524. Solarz Józef, b. piekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Federowicza o zasiłek— do komisyi budżetowej.

270. L. s. 525. Ks. Władysław Gliwa przeor OO. Paulinów w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę na restauracyę kościoła i murów starożytnych — do komisyi budżetowej.

271. L. s. 526. Filia Towarzystwa „Proświty“ w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę dla bursy rzemieślniczo-przemysłowej — do komisyi budżetowej.

272. L. s. 527. Ruski „Narodnyj Dom“ w Stanisławowie p. p. Krynickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krynicki. Udzielam mu głosu.

(**Głosy**. P. Krynickiego nie ma na sali).

Proszę odczytać dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*).

273. L. s. 528. Zwierzchność izraelickiej gminy wyznaniowej w Żmigrodzie p. p. Stefczyka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

274. L. s. 529. Wydział Krakowskiego Towarz. leczniczych kolonij dla izraelickiej dziatwy szkolnej w Krakowie p. p. Sarego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

275. L. s. 530. Rosinerówna Debora, starsza nauczycielka religii mojżeszowej w Wadowicach p. p. Sarego o przyznanie lat służby — do komisyi szkolnej.

276. L. s. 531. Delegacya stała zjazdów lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie p. p. Sarego w sprawie utworzenia przy Wydziale krajowym „Biura porady i nadzoru technicznego“ dla gmin — do komisyi petycyjnej.

277. L. s. 532. Delegacya stała zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie p. p Sarego w sprawie budynków szkolnych — do komisyi petycyjnej.

278. L. s. 533. Delegacya stała zjazdów lekarzy i przyrodników w Krakowie p. p. Sarego w sprawie utworzenia krajowego Zakładu geologicznego w Galicyi — do komisyi górniczej.

279. L. s. 534. Soldinger Antoni, artysta-malarz w Podgórzu p. p. Sarego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

280. L. s. 535. Rosenblum Leon, artysta-malarz w Krakowie p. p. Sarego o zasiłek na studya — do komisyi budżetowej.

281. L. s. 536. Żurakowska z Narolskich Kornelia, wdowa po nauczycielu ludowym w Dobrowlanach p. p. Makucha o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

282. L. s. 537. Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie p. p. Maryewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

283. L. s. 538. Zgromadzenie PP. Augustynek w Krakowie p. p. ks. Pastora o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

284. L. s. 539. Dom. SS. Miłosierdzia w Łobzowie p. p. ks. Pastora o subwencyę — do komisyi budżetowej.

285. L. s. 540. Reprezentacya miejska w Jaśle p. p. ks. Pastora o przyznanie gminie udziału z dochodu podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

286. L. s. 541. Rec Piotr, kierownik nauczyciel szkoły ludowej w Padwie narodowej p. p. Kędziora o wliczenie lat służby — do komisyi szkolnej.

287. L. s. 542. Kośka Franciszek, w Kaniowie p. p. Stylę o zabezpieczenie realności jego przed powodzią — do komisyi wodnej.

288. L. s. 543. Członkowie „Kółka rolniczego“ w Stryszowie p. p. Stylę w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

289. L. s. 544. Buynowska Aniela, wdowa po b. kasyerze Wydziału krajowego, w Drohobyczu p. p. Halbana o stały dar z łaski — do komisyi budżetowej.

290. L. s. 545. Madeyska Kazimira, wdowa po dyrektorze szpitala powszechnego w Przemyślu p. p. Czaykowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

291. L. s. 546. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Dobromilu p. p. Czaykowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

292. L. s. 547. Rada narodowa polskiego Muzeum w Rapperswillu p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

293. L. s. 548. Wydział powiatowy w Bochni p. p. Górskiego w sprawie zwrotu wydatków na płace lekarzy okręgowych — do komisyi sanitarnej.

294. L. s. 549. Simowiczówna Helena, we Lwowie p. p. Krzysztofowicza o zapomogę na studya malarskie — do komisyi budżetowej.

295. L. s. 550. Gmina miasta Łańcuta p. p. Żardeckiego o zwolnienie od prestacyi szkolnej itd. — do komisyi szkolnej.

296. L. s. 551. Nauczycielstwo miasta Chrzanowa p. p. Edwarda Mycielskiego o przyznanie poborów II klasy — do komisyi szkolnej.

297. L. s. 552. Wydział bursy polskiej im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach p. p. Salę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

298. L. s. 553. Gmina Radwanowice powiat Chrzanów p. p. Edwarda Mycielskiego o przyjęcie kosztów utrzymania Franciszki Zwolińskiej w domu nieuleczalnych w Krakowie na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

299. L. s. 554. Meisenhelder Wilhelm, nauczyciel ludowy w Schönthal p p. Adama Brunickiego o przyznanie emeretury — do komisyi szkolnej.

300. L. s. 555. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. p. Lewakowskiego z petycyami gmin dotkniętych klęską elementarną — do komisyi budżetowej.

301. L. s. 556. Kisielewski Seweryn Karol, emerytowany kierownik szkoły ludowej w Dobromilu p. p. Urbańskiego o przyznanie lat służby do emeretury — do komisyi szkolnej.

302. L. s. 557. Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie p. p. Maryewskiego o założenie dwóch zakładów krajowych dla sierót — do komisyi prawniczej.

303. L. s. 558. Wydział powiatowy w Bochni p. p. Bernadzikowskiego o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki komunalnej na budowę dróg itp. — do komisyi drogowej.

304. L. s. 559. Gmina Bogumiłowice powiat Brzesko p. p. Bernadzikowskiego w sprawie sprzedaży trawy z wałów Dunajca — do komisyi wodnej.

305. L. s. 560 Gmina Dębna powiatu Brzesko p. p. Bernadzikowskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

306. L. s. 561. Gmina Wał Ruda p. p. Bernadzikowskiego o regulacyę potoka Olszówka — do komisyi wodnej.

307. L. s. 562. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego w sprawie objęcia w zarząd kraju lasów rządowych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

308. L. s. 563. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego o subwencyę 4000 K. rocznie na utworzenie instruktora chowu drobiu — do komisyi budżetowej.

309. L. s. 564. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego przedkłada petycyę hodowców czerwonego bydła polskiego o podwyższenie rocznej subwencyi — do komisyi budżetowej.

310. L. s. 565. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego o zmianę warunków spłaty pożyczek melioracyjnych i sposobu drenowania — do komisyi gospodarstwa krajowego.

311. L. s. 566. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Z. Tarnowskiego o założenie fabryki cementu — do komisyi przemysłowej.

312. L. s. 567. Gmina Wrzawy p. p. Z. Tarnowskiego o subwencyę na budowę drogi Wrzawy-Czekaj — do komisyi drogowej.

313. L. s. 568. Wójcik Mateusz, drożnik drogi krajowej Baranów p. p. Z. Tarnowskiego o policzenia lat służby — do komisyi szkolnej.

314. L. s. 569. Szaraniewiczowa Agata, wdowa po nauczycielu w Nastasowie p. p. Kurowca o zapomogę — do komisyi szkolnej.

315. L. s. 570. Przełożona SS. Felicyanek Marya Kolumba Trzecieska w Krakowie p. p. Sarego o subwencyę—do komisyi budżetowej.

316. L. s. 571. Gmina Tetranka p. p. Kurowca o wybudowanie mostu na rzece Łomnica — do komisyi drogowej.

317. L. s. 572. Dr. Leon Adler w Krakowie

imieniem Kazimierza z Dzikowa p. p. Jędrzejowicza o przyjęcie na rzecz kraju projektu budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica — do komisyi kolejowej.

318. L. s. 573. Wydział powiatowy w Żywcu p. p. Szweda o zmianę statutu o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

319. L. s. 575. Bobiński Ferdynand, nauczyciel w Kołomyi p. p. Bednarskiego o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

320. L. s. 575. Pożarnicza filia ruskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Kociubińczykach, p. p. Kiweluka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

321. L. s. 576. Gmina Chorostków, p. p. Kiweluka w sprawie ustawy łowieckiej i o rybołostwie — do komisyi administracyjnej.

322. L. s. 577. Mieszkańcy gminy Olchowczyk, p. p. Kiweluka o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

323. L. s. 378. Gmina Kołaczyce, p. p. Stefczyka o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

324. L. s. 579. Gmina Chorzelów, p. p. Kędziora o ustanowienie datku 6% na utrzymanie nauczyciela — do komisyi szkolnej.

325. L. s. 580. Gmina Lesowce, p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

326. L. s. 581. Wydział Towarzystwa „Ruska Besida“ we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencyę na orkiestrę ruskiego teatru — do komisyi budżetowej.

327. L. s. 582. Krupka Jan, emerytowany nauczyciel w Czarnym Dunajcu, p. p. Jahla o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

328. L. s. 583. Gmina Kuty p. p. Jahla o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

329. L. s. 584. Rowiński Jan w Nadwórnie, p. p. Jahla o przyznanie kwartału pośmiertnego po zmarłym synie Franciszku, byłym nauczycielu — do komisyi szkolnej.

330. L. s. 585. Niedźwiecki Stanisław, emerytowany nauczyciel w Ebenau, powiat Gródek Jagielloński, p. p. Jahla o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

331. L. s. 586. Niedźwiecka Stanisława, emerytowana nauczycielka w Ebenau, powiat Gródek Jagielloński, p. p. Jahla o odprawę — do komisyi szkolnej.

332. L. s. 587. Wydział powiatowy z gminami Starego Sambora, p. p. Lewakowskiego o subwencyę na budowę drogi Ławrów-Tuchla — do komisyi drogowej.

333. L. s. 588. Towarzystwo dla gospodarczego wykształcenia kobiet w Olesku, p. p. Lewakowskiego o subwencyę na szkołę na prowadzenie szkoły gospodyń — do komisyi budżetowej.

334. L. s. 589. Gmina Lipnica górna, p. p. Jahla o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

335. L. s. 590. Jan Pietrzak, opiekun sieroty Jana Wincentego Milanicza, po zmarłym nauczycielu w Wykotach, p. p. Jahla o przedłużenie pensyi sierocej — do komisyi szkolnej.

336. L. s. 591. Gmina Antoniów, Orzechów i Pniów, p. p. Jahla o kreowanie 4-klasowej szkoły i o wybudowanie nowego budynku szkolnego — do komisyi szkolnej.

387. L. s. 592. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Przemyślanach, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

338. L. s. 593. Rada szkolna w Białobożnicy p. p. Jahla o przekształcenie 2 klas. szkoły na 4 klas. — do komisyi szkolnej.

339 L. s. 594. Polska bursa ludowa w Kołomyi p. p. Jahla o zasiłek — Do komisyi budżetowej.

340 L. s. 595. Lerch Henryk, nauczyciel w Janowie koło Lwowa pp. Jahla o zaliczkę na płacę do komisyi budżetowej.

241 L. s. 596 Kapłańska Franciszka, wdowa po nauczycielu w Tarnowie p-

p. Jahla o zapomogę — do komisyi. szkolnej.

342. L. s. 597. Skalińska Apolonia, wdowa po nauczycielu w Łgotce kameralnej p. p. Jahla o podwyższenie emerytury lub o zapomogę — do kom. szkolnej.

343. L. s. 598. Piasecki Edward, em. nauczyciel Zielona p. p. Jahla o podwyższenie emerytury lub o zapomogę — do kom. szkolnej.

344. L. s. 599. Zaleska Marya, wdowa po naucz. w Kostemowiu p. p. Jahla o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

345. L. s. 600. Odlewana Leontyna, wdowa po naucz. Stanisławów p. p. Jahla o pensyę wdowią — do kom. szkolnej.

347. L. s. 601. Lwowskie Tow. łyżwiarskie, Lwów p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

347 L. s. 602. Nassalski Julian, ck. em. prof. gimn. i redaktor »Biblioteki dla ruskiej młodzieży“ w Kołomyi p. p. Korola o subwencyę na wydawnictwo — do kom. budżetowej.

348. L. s. 603. Tow. filia „Proświty“ Nowy Sącz p. p. Oleśnickiego o subwencyę na bursę — do kom. budżetowej.

349. L. s. 604. Izrael. gmina wyznaniowa Zborów p. p. Weisera o odpisanie prestacyi szkolnej — do kom. szkol.

350. L. s. 605. Gminy i obszary dworskie pow. Złoczów p. p. Weisera w sprawie zmiany przyznanej kolei normalno-torowej Złoczów - Sassów-Usznia zakredytowanej należytości na subwencyę państwową — do kom. kolejowej.

351. L. s. 606. Peczenik Jachwed Gołogóry p. p. Weisera o przyjęcie kosztów leczenia jej córki Estery w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

352. L. s. 607. Stroniakowa Marya, wdowa po naucz. lud. Kamionka-Dąbrówki p. p. Jahla o pensyę wdowią do kom. szkolnej.

353. L. s. 608. Pol. Tow. gimn. „Sokół“ Busk p. p. Jahla o sybwencyę — do kom. budżetowej.

354. L. s. 609. Willimkowa Agnieska, wdowa po naucz. lud. Trzebinia p.p. Jahla o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

355. L. s. 610. Dyrekcya seminaryum prywat. żeńsk Kołomyja p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

356. L. s. 611. Tow. szkoły ludowej Żurawno p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

357. L. s. 612. Lisowski Józef, Jasiński Ludwik, naucz. szkoły im. Kordeckiego Lwów p. p. Jahla o przyznanie pięciolecia — do kom. szkol.

358. L. s. 613. Krzyżanowski Józef, em. naucz. lud. Brzeżany p. p. Jahla o reaktywowania lub przyznanie całej emerytury — do kom. szkolnej.

359. L. s. 614. Szydłowski Antoni, były nauczyciel Kołomyja p. p. Jahla o dar z łaski do kom. szkolnej.

360. L. s. 615. Wydział pow. Buczacz p. p. St. H. Badeniego o zmianę §. 24. ust. o repr. pow. — do kom. administracyjnej.

361. L. s. 616. Zw. gminna w Uściu Zielonem p. p. St. H. Badeniego o kreowanie Sądu — do kom. prawniczej.

362. L. s. 617. Marynowicz Stefania, Stanisławów p. p. St. H. Badeniego o zapomogę na studya w spiewie — do komisyi budżetowej.

363. L. s. 618. Komitet budowlany w Rublinie pow. Buczacz. p. p. St. H. Badeniego o subwencyę na budowę kościółka — do kom. budżetowej.

364. L. s. 621. Towarzystwo „Ruski instytut dla dziewcząt“ w Przemyślu p. członka Sejmu Czechowicza o podwyższenie subwencyi na r. 1909 — do komisyi budżetowej.

365. L. s. 622 Towarzystwo „Ruski Instytut dla dziewcząt“ w Przemyślu p. członka Sejmu Czechowicza o podwyższenie subwencyi na r. 1908 — do komisyi budżetowej.

366. L. s. 623. SS. Bazylianki w Przemyślu p. członka Sejmu Czechowicza o zapomogę dla instytutu uczenic seminaryum nauczycielskiego na r. 1908 — do komisyi budżetowej.

367. L. s. 624 SS. Bazylianki w Przemyślu p. człoka Sejmu Czechowicza o zapomogę na budowę instytutów za r. 1908 — do komisyi budżetowej.

368 L. s. 625. SS. Bazylianki w Przemyślu p. członka Sejmu o zapomogę dla internatu dla dziewcząt seminaryum nauczycielskiego za r. 1909 — do komisyi budżetowej.

369. L. s. 626. SS. Bazylianki w Przemyślu p. członka Sejmu Czechowicza o zapomogę dla internatów za r. 1909 do komisyi budżetowej.

370. L. s. 627. Towarzystwo im. św. Piotra w Przemyślu p. członka Sejmu Czechowicza o zapomogę na r. 1909. — do komisyi budżetowej.

371. L. s. 628. Towarzystwo im. św. Piotra w Przemyślu p. członka Sejmu Czechowicza o zapomogę na r. 1908 — do komisyi budżetowej.

372. L. s. 629. Ruska bursa im. św. Mikołaja Przemyśl p. członka Sejmu Czechowicza o zapomogę na r. 1909 — do komisyi budżetowej.

373. L. s. 630. Ruska bursa im. św. Mikołaja Przemyśl. p. czł. Sejmu Czechowicza o zapomogę za r. 1908 — do kom. budżetowej.

374. L. s. 631. Wzajemna pomoc Diaków Przemyśl p. czł. Sejmu Czechowicza o zapomogę za r. 1909. — do kom. budżetowej.

375. L. s. 632. Wzajemna pomoc Diaków Przemyśl p. czł. Sejmu Czechowicza o zapomogę za r. 1908. — do komisyi budżetowej.

376. Ls. 633. Towarzystwo imienia św. Kiryły w Przemyślu przez członka Sejmu Czechowicza o zapomogę za rok 1909, — do komisyi budżetowej.

377. Ls. 634. Towarzystwo imienia św. Kiryty w Przemyślu przez członka sejmu Czechowicza o zapomogę za rok 1908 — do komisyi budżetowej.

378. Ls. 635. P. U. którem się exhibuje 61 petycyi wniesionych pp. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i prawa rybołowstwa a to mieszkańców gminy Szydłowiec, Lubyczka, Szlachcińce, Romanówka, Dołżanka, Szelpaka, Koziary, Bazaryńce, Wola Jakóbowa, Horohlady, Gródek, Kułakowce, Tłusteńkie, Skole, Potutory, Krzywe, Nowe sioło, Synowódzko wyżne, Iwaczów dolny, Iwaczów górny, Hłuboczek, Markowa, Sołotwiny, Jabłonki, Zurokie, Staruia, Rakowiec, Bohorodczany, Maniawa, Rosulna, Gnielice, Muszkatówka, Wołczyniec, Podjarków, Kozowce, Ihrowica, Himowice, Gołogrody, Kozara, Tułuków, Zwinogród, Zwiniacz, Czatarów, Oleszków, Staromiejszczyzna, Sosnów, Kurniki szlacheckie, Borki szlacheckie, Szyszkowce, Solec, Kotuzów, Chodaczków mały, Poździmierz, Gaje niżne, Skowiatyn, Kobyla, Gruszów, Hołoszyniec, Suchowce, Nynowice, Chiszewice — do komisyi administracyjnej.

379. L. s. 636. Wydział Towarzystwa pomocy naukowej, Sanok, p. p. Wrześniowskiego o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

380. L. s. 637. Reprezentacya miejska Rymanów, p. p. Wrześniowskiego o subwencyę na bursę — do komisyi podatkowej.

381. L. s. 638. Gebus Rozalia, wdowa po nauczycielu ludowym Zagórz, p. p. Wrześniowskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

382. L. s. 639. Gawłowicz Stanisław, nauczyciel, Okulińce, p. p. Górskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

383. L. s. 640. S. M. Kunegunda przełożona i kierowniczka zakładu sierót Iwonicz, p. p. Trzecieskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

384. L. s. 641. Adjunkci krajowych Archiwów aktów grodzkich i ziemskich, Kraków—Lwów, p. p. Jaworskiego o zrównanie poborów z poborami urzędników konceptowych Wydziału krajowego — do kom. budżetowej.

385. L. s. 642. Gmina Josefsdorf pow. Mielec, p. p. Kędziora o zniesienie zobowiązania do płacenia 23% podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczyciela — do komisyi szkolnej.

386. L. s. 643. Dr. Bolesław Heyne, były sekundaryusz szpitala, Złoczów, p. p. Schätzla o przyznanie emerytury — do komisyi budżetowej.

387. L. s. 644. Zarząd polskiego Muzeum szkolnego, Lwów, p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

388. L. s. 645. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Lwów, p. p. Adama o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

389. L. s. 646. Gmina Młodochów, pow. Mielec, p. p. Kędziora, o zniesienie

zobowiązania do płacenia 10% podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczyciela i ustanowienie datku na 6% — do komisyi szkolnej.

390. L. s. 647. Gmina Jaślany powiat Mielec, p. p. Kędziora o zniesienie zobowiązania do płacenia 10% podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczyciela i ustanowienie datku na 6% — do komisyi szkolnej.

391. L. s. 648. Gmina Babule, pow. Mielec, p. p. Kędziora o zniesienie zobowiązania do płacenia 10% podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczyciela i ustanowienie datku 6% — do komisyi szkolnej.

392. L. s. 649. Wydział bursy polskiej im. Andrzeja hr. Potockiego w Skałacie p. p. Pinińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

393. L. s. 650. Kozubowa Małgorzata, wdowa po prow. dozorcy szpitala powszechnego, Bochnia, p. p. Maissa o wsparcie — do komisyi petycyjnej.

394. L. s. 651. Świtalska Marya, Lwów, p. p. Maissa o zapomogę na studya w malarstwie — do komisyi budżetowej.

395. L. s. 652. Tanczakowski Józef, nauczyciel szkoły im. M. Szaszkiewicza, Lwów, p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydanie „Dyktaty dla szkół ludowych“ — do komisyi budżetowej.

396. L. s. 653. Holuka Aleksander, emerytowany urzędnik Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Wincentego Krajińskiego o policzenie lat służby — do komisyi budżetowej.

397. L. s. 654 Bursa polska im. J. Jakubowskiego, Brzeżany, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

398. L. s. 656. Strnad Kornela, wdowa po urzędniku Wydz. krajowego, Lwów, p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

399. L. s. 657. Reprezentacya m. Sokołów p. p. Tyszkiewicza o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

400. L. s. 658 Gerstman Leopold Maryan, uczyciel w Wołczuchach, p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

401. L. s. 659. Dyrekcya Stowarz. „Wspólność“, Lwów, p. p. Rutowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

402. L. s. 660. Szymański Józef, emerytowany nauczyciel, Drohobycz, p. p. Halbana o zapomogę — do komisyi szkolnej.

403. L. s. 661. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, Drohobycz, p. p. Halbana o subwencyę za rok 1908 i 1909 — do komisyi budżetowej.

404. L. s. 662. Ks. Bronisława Świeykowski, delegat Wydziału krajowego dla szkoły przemysłowej w Gorlicach, p. p. Laskowskiego w sprawie exhort dla uczniów szkół przemysłowych — do komisyi szkolnej.

405. L. s. 663. Nazarkiewicz Leontyna, wdowa po nauczycielu, Tarnopol, p. p. Michałowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

406. L. s. 664. Towarzystwo PP. Ekonomek, Tarnopol, p. p. Michałowskiego o zasiłek na cele ochronki polskiej — do komisyi budżetowej,

407. L. s. 665 Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Jędrzejowicza o zapomogę — do komisyi bndżetowej.

408 L. s. 666. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“, Kraków p. p. Leo o subwencyę na rok 1908 i 1909 — do komisyi budżetowej.

409. L. s. 667. Ruffer Józef, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Pinińskiego o zasiłek na rzeźbiarstwo — do komisyi budżetowej.

410. L. s. 668. Gmina Kolbuszowa p. p. Tyszkiewicza o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

411. L. s. 669. Gmina Kolbuszowa p. p. Tyszkiewicza o przyznanie gminie nadwyżki subwencyi pozostałej po spłaceniu procentów od pożyczki gminnej — do komisyi gminnej.

412. L. s. 670. Kuratorya Instytu dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie pp. Leo o subwencyę na budowę gmachu — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wnio-

sków i interpelacyi. Sekretarz p. **Kiweluk** (*czyta*).

Interpelacja p. Kiweluka i tow. do JE. p. Namistnyka w sprawi bezprawnoho wymiriuwania należytostyj spadkowych czerez Dyrekcyju c. k. okruha skarbowoho w Czortkowi.

Interpelacja p. Kiweluka i tow. do JE. Namistnyka w sprawi bezprawnoho rozdiłu administracyjnoho hromady Niżbor nowyj.

Interpelacja p. Tymoteja Starucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi zakazu na widbutie wicza czerez c. k. Starostu Bielawskoho w Bereżanach.

Interpelacja p. Sodomory i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi bezprawnoho używania polskoho jazyka wykładowoho w szkoli narodnij w Burkanowi pow. Pidhajci.

Interpelacja p. Kiweluka i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi rozdiłu pidmohy pohorilciam czerez Wydił powitowyj w Rudkach.

Wnesenie p. Krynickoho i tow. w sprawi ochorony berehiw riky Bystryci sołotwyńskoi i jeji dopływiw.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*). Wniosek p. Maryewskiego i tow. w sprawie otwarcia w Wieliczce gimnazyum nowego typu.

Wniosek p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku kraj. ułatwiających właścicielom gospodarstw włościańskich korzystanie z długoterminowego kredytu za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek.

Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego dotkniętych klęską elementarną.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu — względnie Wydziałowi krajowemu.

P. Garapich, korzystając z przysługującego mu na podstawie regulaminu prawa, że został wybranym do komisyi administracyjnej, solnej, i reform agrarnych złożył mandat do komisyi dla reform agrarnych.

Wybór tedy jednego członka do komisyi agrarnej umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Celem odpowiedzi na interpelacye udzielam głosu JE. namiestnikowi.

JE. Namiestnik **Bobrzyński.**

Wysoki Sejmie.

Odpowiadając na interpelacyę, wniesioną przez p. Leo i tow., mam zaszczyt oznajmić, że wiadomości o przedwczesnem zamknięcu sesyi nie mają podstawy i że trwanie sesyi Wysokiego Sejmu nie jest zupełnie zależnem od sesyi delegacyj wspólnych. (*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego mianowicie do wyboru
4 sekretarzy,
4 kwestorów,
komisyi: budżetowej z 25 czł.
„ gminnej „ 21 „
„ reformy wyborczej z 25 członków.

Wybór 12 rewidentów usuwam na razie z porządku, ponieważ jeszcze niema gotowych propozycyj.

Do skrutynium zapraszam pp. Paygerta, Jampolskiego i Bednarskiego. Proszę panów oddawać kartki równocześnie na 4 sekretarzy, 4 kwestorów i na wybór komisyj. (*Posłowie oddają kartki*).

P. **Głąbiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gąbiński.

P. **Głąbiński.** Wnoszę na podwyższenie liczby członków komisyi gminnej z 21 na 25, która to liczba członków już jest na kartkach uwzględnioną.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Proszę panów skrutatorów o przystąpienie do skrutynium, tymczasem zaś zanim skrutatorowie obliczą głosy przystąpię do dalszego punktu porządku, którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego w sprawie wykładowego języka w szkołach średnich. (**Al. 95**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Maju czest' prystupyty do uzasadnenia wnesku, postawlenoho namy

w sprawi wykładohowo jazyka w szkołach serednych.

Wnesenie postawłone namy w sij sprawi ne je nowe, bo wże wid ciłoho rjadu lit naszi ruski posły w ot sij Pałati stawlały wnesky dotyczni ta popyrały ich po zmozi, ałe ne osiahały uspichu pozytywnoho.

A koły nyni to wnesenie widnawlajemo, w otsim Sojmi, szczo maje buty ostatnym Sojmom kurjalnoji systemy, to se zadanie stawlajemo w interesi naszoho ruskoho naroda, ta robymo se w poczutiu naszoho hłuboko widczutoho obowiazhu, uważajuczy sprawu za nezwyczajno ważnu i pekuczu.

Predmet seho wnesku dotyczyt ne łysz interesu kulturalnoho naszoho ruskoho naroda, win dotykaje takoż tak dowho trewajuczoho sporu oboch narodiw zamieszkujuczych sej kraj, otże je miżnarodnym pytaniem krajewym.

Iz druhoj storony poruszene pytanie, maje takoż ważnijsze, szyrsze znaczinie. Wono dotykaje sprawy konstytucyi naszoji, w zahali dotyczyt wono tych osnow, kotri na pidstawi konstytucyji awstrijskoji, pryznajut dla wsich narodnostej i narodiw derżawy swobodu i riwnoprawnist, jazyka maternoho w szkoli, pryznajut otże te prawo takoż dla naszoko ruskoho naroda.

Majemo pered soboju zakon krajewyj z 22. czerwcia 1867, kotryj normuje postanowłenia szczo do jazyka wykłodowoho w szkołach narodnych i serednych. Predmetom naszoho wnesenia je zmina, zhladno znesenie artykułów 5 i 7 seho zakona. Ne rozchodyt sia tut o predmet małoznacznyj, ałe o ricz ważnu i zasadnyczu, jaku prynis zakon krajewyj, kotryj czerez 40 lit do nyni obowiazuje.

Zasada prawna, wnesena tym zakonom, dotyczyt pryncypa, szczo w szkołach serednych, uderżuwanych z fondiw publycznych, maje buty jazyk polskyj, jazykom wykładowym a jazyk ruskyj maje buty łysz wyimkowo używanyj, jako jazyk wykładowyj w szkołach sereddnych; ta prose maje riszaty Sojm krajewyj po wysłuchaniu opinji Wydiłiw powitowych.

Sama otsia zasada prawna, wprowadżena w zakonodawstwo krajewe, wnesła pryncyp nezdorowyj, wona buła żerełom nezhody miż Polakamy a Rusynamy, bo wona postawyła jazyk polskyj jako jazyk narodnosty wyższoho riadu, a jazyk ruskyj wczysłyła do jazykiw nyższoho riadu, tym samym wczysłyła narid polskyj do narodnostyj wyższoho riadu, a narid ruskyj do riadu nyższoho. Oczywydna ricz, szczo takie traktowanie sprawy dopuszczenia jazyka ruskoho do szkił serednych w Hałyczyni, ne mohło wpłynuty korystno na widnoszenia oboch narodnostyj, i szczo narid ruskyj mih sia uczuty narodom newdowołenym, pokrywdżenym, musiw popasty w newiru w zdobutky na poły szkilnyctwa — szczo se pryczynyło sia do tych prykrych widnosyn miż oboma narodamy, jaki do nyni panujut — na żal!

Majemo do diła iz zminoju zakona, kotryj wyjszow pered zakonom konstytucyjnym. Widomoju riczeju je, szczo zakon konstytucyjnyj wyjszow w hrudny 1867 r. i szczo do seho zakona inkorporowano dwa zakony derżawni, a to iz 15. padołysta 1867, o prawi towarystw i zakon pro prawo zboriw, natomist ne inkorporowano inszych zakoniw, kotri stojat w superecznosty z osnowamy awstrijskoji konstytucyji.

Wże na pidstawi osnow konstycyjnoho zakona, zakon krajewyj ne maje nijakoho oprawdania, bo naruszaje hołowni zasady i polityczni i pedagogiczni, szczoby kożdomu narodowy daty szkołu taku, deby obrazowanie operte buło na pryrodnim, matornim jazyci. Pered nadaniem konstytucji sej zakon krajewyj mih buw może maty oprawdanie z tytułu politycznoho, aby polskymy szkołamy polszczyty kraj, ałe z prohołoszeniem konstytucji z 21. hrudnia 1867 sej zakon krajewyj stratyw wsiakie znaczinie prawne, tak, jak staw obowiazowaty art. 19. zakona osnownoho szczo do riwnouprawnenia wsich narodnostyj pid wzhladom płekania swojej narodnosty i maternoho jazyka w szkoli, ne wykluczajuczy szkił serednych. W tim zakoni konstytucyjnim majemo wyraznyj prykaz najwyższoji legislaty wy derżawnoji suprotyw egzekutywy jak i zakonodawstwa krajewoho. Tut majemo ustup 3. art. 19. zakona osnownoho kotryj kwestju jazyka wykładowoho w szkołach rozwiazuje w toj sposib, szczo w tych krajach, de żywe bilsze narodiw, majut buty instytucji naukowi tak uładżeni, aby kożdyj narid mih obrazuwatyś na swoim jazyci, bez prymusu druhoho jazyka krajewoho.

Sprawa stała otże sowsim jasna, ałe pomymo toho wyraznoho prypysu za-

konnoho do nyni stoimo pered faktom, szczo zakon krajewyj z 22. czerwnia 1867 formalno maje obowiazuwaty, chocz materyjalno stratyw win syłu prawnu czerez piznijsze wydanie zakona konstytucyjnoho. Toj zakon krajewyj, jakyj dijsno nikoły ne maw nijakoho oprawdania, jak zakon wyjemkowyj widnymajuczyj Rusynam prawo do obrazowania, powynen buw dawno ustupyty inszym zakonam, bilsze sprawedływym, pozajak ne je oprawdana postanowa seho zakona, aby druhomu narodowy bułło widniate prawo obrazowania na swoim maternim jazyci. Łyszyłaś w ciły utrymania toho zakona krajewoho łysz odynoka racyja polityczna, ta stałoś se po tij pryczyni, szczo w sim Sojmi krajewim Polaky, majuczy bilszist, widkydały wnesenia menszosty. Oczywydna ricz, szczo wytworyły sia widnosyny, nekorystni dla naszoho naroda, wytworyw sia stan nepryrodnyj, ta wyjemkowyj, w jakim teper żywemo, ta welmy prykri widnosyny oboch narodiw.

Mihbym zapytatyś, chto spryczynyw, szczo toj zakon krajewyj dalsze obowiazuwaty maje? — Ta muszu na se pytanie widpowisty, szczo naszi „bratia Słowiany“, „Polaky“ do nyni syłoju swojeji bilszosty, ti Polaky, szczo tak narikały i narikajut pered ciłym świtom, jak im sia za hranyceju dije krywda.

Ta na żal ony sami do nas prymiriujut toj sam bojewyj kłycz „Gewalt vor Recht“.

Suprotyw nasyły my, zastupnyky ruskoho naroda, budemo wse protestuwaty, ta boroty sia, doky ne dijdemo do riwnoho, należnoho nam prawa, bo nam wse odno, czy hnet i nasyła ide z boku słowiańskoho, czy zi storony germańskoi.

Ałe tym prykrijsze nam znosyty znewahu wid najbłyszych susidiw, bratiw Słowian.

(*Brawa i oklaski*).

Pered kilkoma dniamy graf Diduszyckyj w swojich rewelacjach prohołosyw, szczo do widnosyn Polakiw do Rusyniw szczo nyni ne pora urjadom ta szkołoju druhoho naroda złomaty abo wynarodowyty.

Z seho wnoszu, szczo sej hołos staroho polityka, kotryj ne raz wystupaw protyw nas, nyni stane dla was „memento“ postupowania waszoho. My nadijatyś choczemo, szczo naprawłena zistane krywda. My nadijemoś, szczo bude usunenyj toj dawnyj hrich na poły szkilnyctwa i szczo bude wynahorodżena ta krywda.

Wysoka Pałato! Pry riszeniu seho wnesenia prosymo rozważyty szkody, jaki diznaw nasz narid ruskyj czerez tych 40 lit.

Może buty, chtoś skaże, szczo zakon sej ne jest tak strasznyj, jak ruski posły jeho predstawlajut, ta szczo preciń ne tak wełyka ricz siu sprawu tut w Sojmi połahodyty.

Preciń jak majety jaki żali abo żadania na obłasty szkilnyctwa, pryjdit do Sojmu, zażadajte zasnowania nowych gimnazyj abo szkił realnych, Sojm wysłuchaje Rady powitowoi i preciń moż wdowołyt' waszym oprawdanym żadaniam.

Ałe w dijstnosty istoryja tych 40 lit wczyt nas czoho inszoho; ona wczyt, szczo wsi zachody naszi, aby na osnowi seho zakona my dijszły do swoich praw na poły szkilnyctwa ne doweły do pożadanoho i konecznoho uspichu.

Proszu rozważyty, jakym tempom iszło zasnowanie ruskych serednych szkił a z osibna gimnazyj z jazykom wykładowym ruskym.

Panowe pobaczyte, szczo buła o se duże tiażka borba a rezultat jest tak dijmajuczyj, tak prykryj, szczo kożdyj czołowik sumlinnyj i bezstoronnyj musyt sia sam pered nym żachnuty i musyt pryjty do perekonania, szczo tak dalsze ity ne może, koły maje buty sotworenyj chotiajby najbilsze prymitywnyj sposib pożytia oboch narodiw w kraju.

Akademiczna gimnazja u Lwowi buła perszoju ginazyjeju, w kotrij zawedeno jazyk wykładowyj ruskyj. To zawedenie trewało wid roku 1867 do 1874, znaczyt sia, ti zmahania i zachody trewały 7 lit.

Ot tak dochodymo do druhoi gimnazji w Peremyszły. I ta borba trewała wid r. 1874 do 1887, se jest 13 lit trewała sprawa zasnowania odnoklasowoi gimnazji w Peremyszły z jazykom wykładowym ruskym.

Idemo dalsze do zasnowania gimnazji w Kołomyji. I ta borba trewała wid roku 1892 do 1898, otże znowa 5 lit.

Zasnowanie gimnazji w Stanysławowi trewało wid r. 1898—1904. Znow ma-

jemo 6 lit borby o zasnowanie odnoji gimnazji.

A w kincy dochodymo do filii gimnazyi akademicznoji u Lwowi. I tot trewało wid r. 1904—1907. Otże 3 lita.

Jeszcze hirsze sprawa predstawlaje sia, koły wożmymo do ruk statystyku szkił serednych czasu teperisznoho, jaka nam pokaże, jakie straszne spustoszenie na szkodu naszoho naroda toj zakon wykłykaw.

Statystyka z wereśnia seho roku wykazuje, szczo zachidna Hałyczyna maje teper realnych szkił 5, gimnazij 20 a filii maje 2, znaczyt sia, szczo zachidna Hałyczyna maje 27 serednych szkił. Natomist wschidna Hałyczyna maje szkił realnych 6, gimnazyj 31 a filii 4, — znaczyt sia, wschidna Hałyczyna maje w zahali 41 szkił serednych, wczyślajuczy w se nepowni nowo zasnowani gimnazyi, otże maje ciła Hałyczyna 68 szkił serednych. Z toho 61 szkił z jazykom wykładowym polskym, ruskych z filiamy 6 a nimecka 1 gimnazya w Brodach, za nimecku sia ne czysłyt.

Z seho śliduje, szczo na 68 szkił serednych w Hałyczyni, Rusyny majut 6 szkił, szczo ne stojat na $^1/_4$ ani na $^1/_6$ czasty w widnoszeniu z narodom polskym, ałe majut ledwy $^1/_{10}$ czast w poriwnaniu z czysłom szkił serednych, jaki majut Polaky.

Oczywydno, szczo cyfry sami za sebe każut i wykazujut krywdy i upośliżenia, jaki terpyt narid ruskyj naślidkom seho zakona.

A jesły uzhladnymo czysło Polakiw i Rusyniw w ciłij derżawi, to pobaczymo, szczo w ciłij derżawi polskyj narid maje 62 szkił serednych — otże odna szkoła seredna prypadaje na 70.000 nasełenia polskoho, natomist Rusyny w Hałyczyni i Bukowyni majut 8 szkił serednych, otże u nych prypadaje odna szkoła seredna na 425.000 nasełenia ruskoho.

A jesły widczysłymo Bukowynu, de odna szkoła seredna prypadaje na 125.000 nasełenia i wożmemo samu Hałyczynu, to Rusyny majuczy 6 szkił serednych, sut w takym nekorysnim położeniu, szczo odna szkoła seredna prypadaje na 500.000 ruskoho nasełenia.

Tut ne potreba nijakoho dalszoho dokazu, ne treba błyzsze argumentywaty, szczoby dijty do toho wyślidu, szczo ne ma naroda w Austryji na poły szkilnyctwa serednoho tak pokrywdżenoho jak nasz narid ruskyj.

Jaka semu może buty pryczyna?

Czy moż nasz jazyk ruskyj ne jest wyrobłenyj, czy ne majemo pidrucznykiw abo uczyteliw. I nasz jazyk wyrobłenyj i do szkił sereduych i do szkił najwyższych i uczyteli sut i majemo materjał uczenykiw. Majemo uczenykiw w czyśli dostatocznim a nawit w takim, szczo nyni wże zachodyt potreba czym skorszoho zasnowania nowych gimnazyj z jazykom wykładowym ruskym.

Majemo pered soboju pered kilkoma dniamy rozdane sprawozdanie c. k. Rady szkilnoji krajewoji za rik 1906/7. Z seho sprawozdania śliduje, szczo jak raz naszi ruski gimnazyi należat do tych szkił serednych, w kotrych jest najbilsze perepownenie.

Se sprawozdanie wykazuje, szczo ruska gimnazyja akademiczna u Lwowi czysłyt 1.171 uczennykiw; dalsze ruska gimnazyja w Peremyszły dochodyt do czysła 900 uczenykiw, gimnazyja ruska w Kołomyji czysłyt 800 uczenykiw, gimnazyja ruska w Tarnopoły dochodyt do 700 uczenykiw a nawit nowo zasnowania gimnazyja w Stanisławowi z 3 klasamy dochodyt do 300 uczenykiw.

Oczywydna ricz, szczo sej materjał promawlaje wże sam za soboju, za koneczności czym skorszoho zasnowuwania nowych gimnazji ruskych.

A koły wożmemo statystyku toji Rady szkilnoji krajewoji z r. 1906 to czytajemo tam, szczo czysło uczenykiw gimnazjalnych rymsko-katołykiw wynosyt 15.430 a greko-katołykiw 5.842. Otże majemo 57% uczenykiw gimnazjalnych rymsko- katołykiw a 21.6% Rusyniw.

Jesłyby otże wziaty pid rozwahu łysz stan teperisznyj uczenykiw gimnazjalnych, to ne 6, ałe szczo najmensze 12 gimnazij nyni trebaby maty Rusynam, szczoby zaspokoity koneczni potreby serednoho szkilnyctwa. To czysło nezwyczajne uczenykiw w ruskych gimnazjach świdczyt, jak raz o potrebi nowych szkił serednych z jazykom wykładowym ruskym i ono nam dokazuje, kilko hrichiw spowneno na naszij suspilnosty, szczo tak pizno prystupłeno do zasnowania ruskych gimnazij i tak mało ich zasnowano.

Statystyka szkilnictwa serednoho otże dokazuje, szczo czysło uczenykiw

duże sia zbilszaje zasnowaniem nowych gimnazij a osobływo gimnazij ruskych.

Tak jak jazyk maternyj ułehszuje nauku, tak inszyj jazyk — nawit polskyj, utrudniaje prystup do gimnazji.

I kilko to ludej u nas zmarniło, kilko tałantiw sia znyszczyło czerez to, szczo ne buło tak dowho gimnazyj ruskych.

Do toho jeszcze sposib zasnowuwania gimnazij ruskych jest dla nas nedohidnyj. U nas pry zasnowaniu gimnazij ruskych własty trymajut sia seji zasady szczo gimnazji ruski zasnowuje sia w wełykych mistach tam,de sut polski gimnazyji, oczywydno z toho momentu politycznoho, szczoby w menszych mistach gimnazji ruski ne doweły do zruszczenia polskoho naselenia.

Czerez to, szczo zasnowaje sia gimnazji w wełykych mistach, de uczenyky musiat z najdalszych storon sia zjiżdżaty, dostup do gimnazyji dla szyrszych werstw nasłenia, a z osibna dła selan, jest utrudnenyj.

I zhlady hygieniczni ne promawlajut za tym, aby najbilsze czysło gimnazyj zasnowuwaty łysz w bilszych mistach.

W naślidok seji osnowy politycznoji, szczo łysz w wełykych mistach zasnowuwajet sia gimnazji ruski i w takych, hde sut' i polski, dochodymo do toho, szczo powity z naselenim pereważno ruskym abo zowsim ne majut gimnazyj abo dostajut gimnazji z polskym jazykom wykładowym.

I tak ne majemo gimnazji w Czortkowi, Jaworowi ani Rohatyni. Natomist w powitach śniatyńskim, sokalskim, terebowelskim, de naselenie jest pereważno ruskie — bo w $^3/_4$ czasty, — sut' szkoły seredni z jazykom wykładowym polskym, chotiaj powynni tam buty zasnowani szkoły seredni z jazykom wykładowym ruskym.

W kincy dochodymo do toho sumnoho rezultatu, szczo ne majemo w kraju ani odnoji szkoły realnoji ruskoji a statystyka wykazuje toj rezultat, szczo uczenykiw rymsko-katołykiw jest 2.488 a hreko-katołykiw 237. Majemo otże widnosyny 67·38% rymsko katołykiw a 6·55% hreko-katołykiw.

Jesłyby oczywydno bodaj odna ruska szkoła realna buła zasnowana. to w takim słuczaju toj procent ruskoji mołodiży znacznoby buw pidnesenyj a jak raz misto Sniatyn nadawało sia do zasnowania szkoły serednoji z jazykom wykładowym ruskym.

Wysokyj Sojme!

Zwyczajno koły Rusyny pidnosiat jaki nebud' żadania kulturni czy nacjonalni, to wsi polski storonnyctwa bez zhladu na partji boroniat sia tym zakydom: my Rusynam pryznajemo prawa do rozwytku kulturnoho, ałe musymo boronyty naszoho polskoho stanu posidania.

I my ne choczemo seji racyi widmawlaty, a peredłożenie nasze, nasze wnesenie w sprawi jazyka wykładowoho w szkołach serednych jak raz stojit na tim stanowysku, szczo ne choczemo w niczim naruszaty stanu posidania naroda polskoho w Hałyczyni.

Peredłożenie nasze a imenno w art. 5. lit. a) stanowyt wyrazno, szczo w szkołach serednych majut buty riwnouprawneni jazyk polskyj i ruskyj, a druhyj ustup art. 5. piśla naszoho peredłożenia zwuczyt (*czyta*:) „W szkołach serednych uderżanych w ciłosty abo w czasty z fondiw publycznych w czasi wydania toho zakona istnujuczych, bude jazykom wykładowym toj jazyk krajewyj, kotoryj w czasi wydania toho zakona jest w tych szkołach jazykom wykładowym".

My ne choczemo kasuwaty polskych gimnazyj, ani ne choczemo pereminy polskoho jazyka na ruskyj, ałe my choczemo łysz zaspokojenia konecznych potreb kulturnych naszoho naroda bez naruszenia stanu posidania naroda polskoho i bez naruszuwania kultury druhoho bratnioho naroda, my choczemo konecznoho prawa dla naszoho naroda a ne posiahajemo na prawa naroda polskoho.

W poślidnych czasach wystupłeno w toj sprawi jeszcze z odnym argumentom. Skazano tak: Dobre my okazujemo toj zakon pro jazyk wykładowyj w szkołach serednych z 22. czerwnia 1867. a potom, jak widnosyny sia zminiat, todi prawytelstwo t. j. tii kompetentni własty szkilni budut dla naroda polskoho mensze prychylni jak dla naroda ruskoho i wyzyskajut swoju syłu na nekoryst naroda polskoho i budut zasnowały bilsze gimnazyj z jazykom wykładowym ruskym jak z polskym i w toj sposib zistane na-

ruszenyj polskyj stan posidania na poły szkilnyctwa serednoho

Na zamit toj skażu: To neimowirnyj zamit, bo ne można prypuskaty, szczoby tak czysłenna i poważna reprezentacja, jaka jest reprezentacja polska u Widny, mohła dopustyty do tak łehkodusznoho traktowania sprawy polskoji zi storony prawytelstwa centralnoho a do toho ne można dopustyty, aby własty szkilni mohły robyty jakiś eksperymenty na poły szkilnyctwa, szczoby dokuczyty odnomu narodowy w koryst druhoho.

Własty szkilni diłajut na poły proświty duże zwilna bez ohladu na interesy polityczni w zahali, duże oszczadno wydajut hroszi, bo wydajut łysz tam, hde musiat daty i łysz wełyka syła polityczna może własty szkilni zmusyty do kroku skorijszoho.

Ałe proszu Paniw rozważyty, szczo i sia ewentualnist jest nemożływa na pidstawi predłożenoho namy wnesku.

Bo jak raz mistyt sia w naszim wnesku postanowa, w jakyj sposib, koły majut sia zasnowuwaty nowi gimnazji czy to polski czy ruski. Skazano w naszim predłożeniu, szczo własty kompetentni majut prystupyty do zasnowania gimnazyj, koły zajde toho potreba i majut ustanowyty jazyk wykładowyj piśla czysła naselenia tj. jazyk wykładowyj bude takyj, jakoho używaje bilsze jak 50% naselenia toho powita, de gimnazya sia zakładaje.

To jest prawo bilszosty.

Ałe i prawo menszosty jest ochoronene.

Jesły sia zbere uczenykiw ponad 200, kotri używajut ynszoho jazyka, to dla menszosty zasnowuje sia druhu gimnazyu w tim samim powiti.

Tut otże na wsiakyj słuczaj, bez ohladu własnej szkilnych na sympatyi abo antypatyi jest postawłena hranycia, jest zrobłenyj rozjem meży oboma narodamy w kraju, tak szczo ani odnomu ani druhomu ne może staty sia zadla sympatyi abo antypatyi jaka nebud krywda, łysz po sprawedływosty i w miru potreby.

Ałe i menszist jest ochoronena, tak szczo ani stan posidania, ani rozwytok odnoj abo druhoj narodnosty ne może buty naruszenyj czerez dijalnist kompetentnych własnej szkilnych.

Z toho możut sia Dostojni Panowe perekonaty, szczo siu sprawu traktujemo duże seryjozno i nezwyczajno riszuczo.

Uważajemo szkilnyctwo seredne jako koneczne ustłiwie do wytworenia u nas szyrokoji werstwy inteligencyi w kraju, kotra to werstwa maty musyt riszucze znaczinie w rozwytku naszoho narodu, naszoji kultury i postupu.

Ne dopuskaty narid do wyższoho obrazowania, do kultury i postupu, to znaczyt ubywaty narid w jeho żytiu i pered tym ubijstwom, pered tym tiażkym złoczynom na żywim organizmi naszoho naroda my musymo sia boronyty.

Do to toho my obowiazani i pokłykani tym bilsze, szczo wsi narody w Awstryji majut dorohu otwertu do rozwytku kulturnoho i do postupu, łysz nasz narid połyszyw sia w pozadi inszych, zadla toho ubijczoho zakona krajewoho, kotryj nas ubywaje, ałe i Wam dostojni Panowe i narodowy polskomu czesty ne prynosyt.

Ne znaju jak sia dije w serciach Waszych Panowe, koły pohlanete na sej najnowijszyj moment, szczo my z naszymy gimnazyamy musymo wtikaty na Bukowynu i tam naszi dity posyłaty do szkoły, de jak teper w Wyżnyci zasnowuje sia gimnazyu z ruskym jazykom wykładowym.

Preciń to sorom na ricz dla naszoho kraju, to ricz, kotra kydaje duże prykre świtło na wzaimni widnosyny oboch narodiw w kraju, de odni swojeju syłoju ne dopuskajut druhoho naroda do koneczнoho, pryrodnoho rozwoju kulturnoho.

Panowe! Ani teperisznoji chwyli nezwyczajno ważnoji, ani toji preważnoji sprawy ne hodyt sia lehkoważyty, ne hodyt sia nasylno utyskaty druhyj narid, bo ponad zakonom nasyły jest wicznyj zakon prawdy i sprawedływosty, kotryj musyt pobidyty.

Proszu Was Panowe, ne zabuwajte, szczo ne łysz my tut pered Wamy stojimo, ne łysz si neznaczni rjady zastupnykiw ruskoho naroda obstojujut pered Wamy koneczni usłiwia potribni do rozwytku ruskoho naroda, ałe szczo za namy, za tymy rjadamy ruskych posłiw stojat miliony ruskoho naroda, kotryj bażania kulturni i postupu tut Wam Panowe peredstawlaje w peredłożenim namy wneseniu, w sprawi zminy toho zakona o jazyci wykładowim w szkołach serednych.

Naj teper, dostojni Panowe, w tij

tiażkij chwyli dla oboch narodiw, teper na skłoni toho kuryalnoho parlamentu bude zrobłenyj perszyj krok sprawedływyj na koryst Rusiniw i naj raz bude usunenyj zakon temnosty i krywdy, ta naj nastane zakon świtła i prawdy.

(*Brawa*).

Proszu prote o pryniatie toho wnesku, a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku do komisyji szkilnoji. (*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względe formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Nim przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, udzielam głosu p. Bednarskiemu, celem zdania sprawy z wyniku skrutynium.

P. **Bednarski.** Głosujących było 97, absolutna większość 49. Z tego otrzymali przy głosowaniu na sekretarzy pp. Badeni Stanisław Henryk głosów 97, Skwarko głosów 86, Urbański głosów 97, Wasung głosów 97, czyli, że sekretarzami zostali wybrani pp. Badeni Stanisław Henryk, Skwarko, Urbański, Wasung.

Kwestorami zostali wybrani wszystkimi głosami pp. Ciuchciński, Głębocki, Korytowski Juliusz, Kurowiec.

Do Komisyi budżetowej zostali wybrani wszystkimi 97 głosami: Badeni Kazimierz, Głąbiński, Hupka, Jabłoński, Jędrzejowicz, Kędzior, Korol, Kozłowski, Krzeczunowicz, Leo, Lewicki, Loewenstein, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Piniński, Rutowski, Sala, Skałkowski, Skołyszewski, Starzyński, Stefczyk, Trzecieski, Urbański, Żardecki.

Do Komisyi reformy wyborczej zostali wybrani wszytskimi 97 głosami: Badeni Kazimierz, Battaglia, Cieński Tadeusz, Głąbiński, Jampolski, Jędrzejowicz Korol, Laskowski, Leo, Lewicki, Loewenstein, Maryewski, Milewski, Moysa, Myjak, Oleśnicki, Paygert, Piniński, Sobolewski, Stadnicki, Stapinski, Starzyński, Urbański, Witos, Wodzicki.

Do komisyi gminnej zostali wybrani wszystkimi 97 głosami: Bernadzikowski, Bojko, Brunicki Adolf, Cieński Leszek, Fruchtmann, Garapich, Górski, Halban, Jaworski, Kołpaczkiewicz, Kraiński Wincenty, Leo, Merunowicz, Moysa, Piniński, Ptak, Sapieha, Sare, Skarbek, Skołyszewski, Skwarko, Sodomora, Stadnicki, Starzyński, Wodzicki.

Marszałek. Ci zatem panowie zostali wybrani.

Proszę, by wybrane dziś komisye podczas dzisiejszego posiedzenia ukonstytuowały się. Mianowicie, proszę, by się zebrała komisya budżetowa o godzinie 12 w sali III, komisya gminna o godzinie ½1 w sali II i komisya dla reform agrarnych o godzinie 1 w sali I.

Obecnie przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o założenie w Stryju gimnazyum im. Cesarza Franciszka Józefa I. z ruskim językiem wykładowym. (**Al. 96.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Motywowaty potrebu nowoj szkoły serednoj z jazykom wykładowym ruskym w naszim kraju znaczyłob w toj chwyły powtoryty wsi tii argumenty, wsi ti dokładni, bo na cyfrach operti wywody, kotri czułyśmo w besidi moho wysoko poważanoho peredbesydnika.

Dlatoho ja argumentiw, motywiw, cyfr powtariaty ne budu.

Jest riczeju skonstatowanoju, szczo kołybyśmo wziały za pidstawu ne cyfru nasełenia ałe dijstnu cyfru mołodiży chodiaczoj do szkoły odnoj i druhoj narodnosty, i poriwnały z toju cyfroju czysło gimnazji z jazykom wykładowym polskym i ruskym, to pryjszłybyśmo do toho, szczo piśla proporcyi tych cyfr chodiaczoj do szkoły mołodiży ruskoj należałoby sia nam ne 6 a 12 gimnazji z ruskym jazykom wykładowym.

Koły 4 lit tomu, po toj tiażkoj dowholitnoj borbi politycznoj, jaka poperedyła w sej Wysokoj Pałati uchwałenie gimnazyi ruskoj w Stanisławowi, w kincy gimnazya ta zistała uchwałena, to czuła ciła suspilnist nasza, szczo najbłyższa czerha zasnowania gimnazyi musyt prypasty na misto Stryj.

Stryj jest piatym z rjadu najbilszym mistom prowincyonalnym z wsich mist w Hałyczyni wschidnoj. A koły czotyry najbilszi mista, Peremyszl, Stanisławiw, Kołomyja i Tarnopil majut wże ruski gimnazji, to musyt pryjty czerha na Stryj. Ponadto je Stryj ne tilko najbilszym pia-

tym mistom w schidnij Hałyczyni ałe je i oseredkom duże wełykoj obłasty naszoho kraju, kotru zowut stryjskym Pidhiriem, w kotroj koncentrujut sia interesy ciłoho naselenia danoji terytorji. A na cilij tij terytorji wid Lwowa aż po uhorsku hranyciu i wid Stanisławowa do Peremyszla nema ani odnoji szkoły serednoj, z jazykom wykładowym ruskym. Powity: Stanisławiw, Żydacziw, Drohobycz, Rudky, Dołyna, czast' kałuskoho i bobreckoho stanowlat terytorju wi wsich swoych interesach grawitujuczu do Stryja, jako do oseredka centralnoho. A ciła ta terytorja to zemla majże wykluczno ruska abo z czysto ruskoju ludnosteju, abo z naselenim, kotroho 68—79% stanowyt ruska ludnist. Ponadto je Stryj centrum riżnych ruskych organizacji, kotri koncentrujut rusku publyku i jeji interesa. Stryj maje mnoho zakładiw, kotrich zadaczeju jest utrymowanie mołodiży, prymirom samych mużeskych burs je 4. W kincy frekwencya istnujuczoji polskoj gimnazji wykazuje nebuwałyj pryrist. W r. 1906/7 było 1015 uczenykiw, w 1907/8 — 1119, otże w odnim roci pryrist wynosyw 104. Wprawdi w roci tim zistała otworena filia polskoj gimnazji, ałe ona ne zapobiżyt tomu pyrostowy — łysze osnowanie okremoji ruskoj gimnazji zadowołyt i spownyt bażanie Rusyniw z odnoj — a z druhoj zapobiżyt nadmirnomu propowneniu w gimnazji polskoj.

W mynuwszim roci zawedeni zistały pry tij samij gimnazji w perszij klasi paralelky utrakwistyczni i do tych paralelok majuczych w pewnij czasty charakter ruskych paralelok zhornuła sia mołodiż ruska w wełykij czasty. Toho roku zhołosyło sia 104 uczenykiw do ruskych paralelok — wprawdi komisja egzaminacyjna uważała za widpowidne do połowyny se czysło pereczystyty — ałe se wse taki je dokazom potrib rodyczіw ruskych i świdczyt o tim, na jaku cyfru gimnazja okrema mohłaby czysłyty.

W sprawozdaniu Rady szkilnoj kraj., kotre maju pered soboju czytajemo, szczo zi wzhladu na duże wełykyj zrist frekwencji rada szk. kr. wid 6 lit pidojmaje starania, szczoby krajewy zapewnyty pobilszenie w skorim tempi czysła serednych szkił, a płodom toj starannosty rady szkilnoj jest zawedenie w r. 1902—2, w 1903—3, 1904—3, 1905—3, w 1906—3 a w tim roci znow 3 serednych szkił — a dalsze szczo w operati z 22 12 1906 peredstawyła ministrowy proświty objemystyj plan w sprawi kreowania nowych zakładiw na buducznist i zapewnyła sobi zawedenie 8-oj gimnazji u Lwowi, w Nowym Sonczu i Mysłenyciach.

Otże starania i dbałist rady szkilnoj sut duże wełyki — z żalom odnak muszu skonstatuwaty, szczo dbałist ta obijmaje szkilnyctwo polskie i muszu riszuczo wytknuty radi szkilnij, szczo ona w małij miri ide z takoju dbałosteju tam, de chodyt o potreby szkilnyctwa ruskoho.

Obowiazkom rady szkilnoji krajewoj było, koły baczyła, szczo frekwencja w ruskych zakładach serednych tak samo rоste jak i w polskych i szczo tendencj zbilszowania je ta sama — powynna buła robyty starania o zawedenie zakładiw z ruskym jazykom wykładowym i po dumci obowiazujoczoj ustawy z 1868 propozycji i projekty pered wysokyj Sojm peredłożyty do uchwałenia potribnoho czysła szkił.

Toho na żal ne baczymo, baczymo, szczo ta dbałist i starannist rady szkilnoj w odnim napriami tak wyczerpała sia, szczo na starania w druhim napriami u nej wże ne maje miscia.

I dlatoho my musymo z naszoju inicjatywoju posolskoju wystupyty i wsiakymy syłami spownenia tych potreb ruskoho naroda na sim polu domahaty sia.

Wi wneseniu mojim postawyw ja bażanie, szczoby ta ruska gimnazja nosyła nazwu „juwełejnoj gimnazji imeny Franca Josyfa“ je bażaniem ludnosty dotycznoji terytorji, szczoby z ważnym tym dla monarchy juwełejem zwiazane było osnowanie toho nowoho kulturnoho oseredka dla naroda ruskoho. Dumaju, szczo wysoka Pałata w toj własne sposib wyskaże swoju lojalnist dla monarchy, kotrij na poczatku sejі sesji tak manifestacyjno dała wyraz — szczo ne zmoże i ne schocze stawyty pereszkid toj tendencji, z jakoju nazwa sia je zwiazana.

Dlatoho popyrajuczy se wnesenie proszu pid zhladom formalnym o widosłanie jeho do komisji szkilnoj.

(*Brawa i oklaski na ławach ruskich*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka w sprawie skrócenia okresu budowy przy regulacyi Strwiąża i i Dniestru. (**Al. 97**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek**. Wysoki Sejmie!

Regulacya Dniestru i Strwiąża przedsięwzięta celem uchylenia klęsk powodzi, nietylko żadnej zmiany na lepsze w tym kierunku nie sprowadziła, ale, przeciwnie jak wylewy lat ostatnich wskazują, uczyniła je częstrzemi i dotkliwszemi.

Wystarczy obecnie nierzadka u nas kilkudniowa słota, aby masy wód, niemogące się pomieścić w zbyt płytkiem i wązkiem korycie, rozlewały się na pola i łąki okoliczne, powodując rok rocznie krociowe straty.

Jedynem skutecznem zabezpieczeniem od wylewów są wały ochronne, któreteż przy robotach regulacyjnych są przewidziane, mają być jednak dopiero po ukończeniu robót regulacyjnych rozpoczęte.

Według obecnego projektu regulacyjnego ma być regulacya tych rzek wykonaną w latach 28 a wobec tego, że prowadzi już ją lat 9, pozostaje do zupełnego wykończenia regulacyi lat 19 i wtedy dopiero ma się przystąpić do sypania wałów ochronnych.

Zatem przez lat 19 będą prawdopodobnie rokrocznie rzeki te wylewać niszcząc plony właścicieli gruntów nadbrzeżnych.

Obszar zalewu jest olbrzymi, bo wynosi 52.000 morg. objętych 40 gminami.

Przyjmując minimalny dochód z morga na kor. 20 rocznie, strata spowodowana jednorazowym wylewem wynosi 1,040.000 koron.

Jestto więc dla właścicieli gruntów zalewnych, przeważnie ubogich włościan zbyt ciężki haracz opłacany nadziei lepszej doli dla przyszłych generacyi, która zapewnie dopiero korzyści z obecnej regulacyi odnosić będzie mogła.

Znaczne rówież straty ponoszą: kraj, c. k. Rząd, powiaty i gminy, wskutek odpisu podatków względnie dodatków od podatków.

W ostatnich latach 9 odpisano z powodu klęski wylewów, podatków rządowych i autonomicznych:

w pow. samborskim około 252.000 K
w pow. rudeckim około 213.000 K
w pow. Żydaczowskim około 33.000 K
w pow. drohobyckim 21.000 K.

Łącznie zatem odpisano przez 9 lat 519.000 K.

Na odpisach podatków cierpią bardzo ciała autonomiczne, a w pierwszym rzędzie powiaty i gminy, które z tego powodu w budżetach swych wykazują rok rocznie znaczne niedobory.

Przytoczone straty tak majątku prywatnego jak i majątku publicznego są zbyt wysokie, by nad tą sprawą przechodzić do porządku dziennego, jak to Wydział krajowy, pomimo licznych skarg i próśb, dotychczas czynił.

Głównym powodem dla którego obwałowanie Dniestru i Strwąża ma być dopiero po ukończeniu regulacyi wykonanem, jest skrupuł, że w razie równoczesnego obwałowania brzegów, stare koryta nie zostaną dostatecznie zamulone i nie będą miały wartości gruntów uprawnych.

Przestrzeń starych koryt obu wyż wspomnianych rzek, wynosi 510 morgów i przedstawia (w razie zupełnego zamulenia) licząc po 1000 koron morg, sumę 510.000 koron.

Gdyby, wskutek sypania wałów, koryta te nie zostały z zupełności zamulone przedstawiałyby wartość o połowę mniejszą, zatem cała strata spowodowana niedostatecznem zamuleniem starych koryt, wynosiłaby kor. 260.000 — a kwota ta wobec ogromu strat powodowanych rok rocznie wylewami, nie może być braną w rachubę.

Drugim powodem odłożenia terminu sypania wałów ochronnych, mają być względy natury technicznej, które pozwalają na sypanie wałów ochronnych dopiero po ukończeniu robót regulacyjnych względnie po wykonaniu nowego przekopu.

Chcąc więc skrócić czasokres wylewów, należy przyspieszyć ukończenie robót regulacyjnych i zmienić dotychczasowy projekt przewidujący ukończenie regulacyi w latach 28 w tym kierunku, aby regulacya w przeciągu lat 20 była zupełnie wykonana.

Skrócenie czasokresu robót regulacyjnych przy Dniestrze i Strwiążu jest technicznie możliwe wobec faktu, że ro-

boty te są już i tak o jakie lat 5 zaawansowane i w razie poparcia niniejszego wniosku przez wysoką Izbę możnaby bez przeszkód natury technicznej do sypania wałów ochronnych w najbliższym czasie przystąpić.

Ze względu na przytoczone powyżej szkody, wylewami Dniestru i Strwiąża prawie rok rocznie powodowane, jest rzeczą konieczną, aby wysoki Sejm raczył uchwalić skrócenie czasokresu regulacyi i przystąpienie jaknajspieszniejsze do obwałowywania tych rzek, tembardziej że wskutek zbyt małej ochrony lasów w górach i wybudowanej obecnie śluzy kolmatacyjnej, zachodzi usprawiedliwiona obawa, iż wylewy przybiorą jeszcze groźniejsze rozmiary.

Wobec tego stawiam wniosek:
Wysoki Sejm zzchce uchwalić:

1. Okres budowy przy regulacyi Dniestru i Strwiąża na lat 20 skrócić, i wezwać c. k. Rząd, by odpowiednio roczne raty zasiłku państwowego podwyższył.

2 W jak najkrótszym czasie do sypania wałów ochronnych przystąpić.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. (**Aleg. 98.**)

Zwracam uwagę, że na tym wniosku jest tylko 14 podpisów umieszczonych, ponieważ w druku przez pomyłkę opuszczono nazwisko p. Oleśnickiego.

Dla uzadnienia wniosku ma głos p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wże peredbesidnyk z naszoho klubu uzasadnyw dostatoczno potrebu zasnowania nowych szkił serednych z ruskym jazykom wykładowym — ja tilko zwernu uwahu na oden moment.

Narodowe wychowanie stało sia w poślidnych czasach kluczom wsich prohramiw narodowych, czasom nawit aż do peresady i ta robota ne zistała bez naślidkiw, bo Rada szkilna krajewa pryniała toj okłyk za swij i zastosowała jeho na wsich polach szkilnyctwa.

Ne majemo i ne możemo maty niczo protyw toho, szczoby polska młodiż wychowuwała sia w polskim dusi, odnak majemo prawo żadaty, szczoby i do nas to zastosowano i wymahajem, szczoby bażania naszi ne doznawały pereszkody zi storony tych, kotri majut na ustach: „za wolność waszą i naszą".

Sambirskyj powit je pereważno ruskyj i należyt sia nam w Sambori ruska gimnazya.

Wże z frekwencyi okazuje sia potreba kreowania ruskoi gimnazyi, bo w r. 1907 buło 248 uczenykiw Rusyniw a w r. 1908 — 253, dostatoczne czysło do zasnowania nowoi gimnazyi i ta frekwencya w nowij gimnazyi dużeby szcze wzrosła.

Istnujucza w Sambori polska gimnazya naszych narodowych potrib zaspokoity ne może, bo ne można westy wychowania w dwoch systemach: w duchu narodnim polskim i ruskim.

Szczo tak oczewydno jest, wystarczyt perehlanuty chot'by sprawozdanie toi gimnazyi, imenno, koły z istoryi polskoi i w dusi czysto narodnim polskym buło zadacz 19, za toj sam czas ruskych tematiw w dusi narodnim ruskym buło tilko 6 i to pereważno z czasiw istoryi kniażestwa — tak, szczo z istoryi pokniażeskoi Rusy nema ani odnoho zadania, jakby istoryi toi w zahali ne buło i jakby Rusyny, koły piszły pid polsku ruku, żadnoi dalszoi istoryi własnoi ne mały. Narid nasz na wsich zibraniach domahaje sia szkił dla sebe, bo zneje dobre, szczo to je odynokie sredstwo jeho ratunku. Otże ja proszu, szczoby Panowe piszły piśla toi starorymskoi maksymy: „alium non laedere, suum cuique tribuere" i uchwałyły sej wnesok i tak w toj sposib zaspokoiły potreby powitu sambirskoho.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisyi szkilnoi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Starucha Tymoteusza o założenie

1. Staruch wniosku Stamera o

w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiam wykładowym (**Al. 99.**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Staruch T.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Ja muszu napered zwernuty uwahu, czomu jak raz my, jako zastupnyky ruskoho naroda, wybrały napered wnesenia o proświtu i kulturu naroda.

Wysoko poważani panowe! Wsi ludy znajut, szczo nauka, je najbilszym dobrom na świti, szczo nauka je najważnijszym dobutkom ludnosty na zemły i jak raz my, ruskyj narid majże trymilionowyj, tak tutka, jak i w Rosji, majemo zapertu dorohu do zdobutia toho najbilszoho dobra.

Koły po dowhij i tiażkij borbi zdobuła pered 4 litamy reprezentacja ruska w tij pałati rusku gimnazju w Stanisławowi, to najbilsze pekuczoju sprawoju rnskoho szkilnyctwa pered seju pałatoju stała sprawa zasnowania ruskoi gimnazji w Bereżanach.

Wnesenie w sim napriami postawłene bułło tut wże w roci 1905, widtak powtorjowano jeho w kożdij ślidujuczij sesji. Koły nyni wystupaju, jako bereżańskyj posoł z tym wneseniem, to roblu se ne w ciły agitacyjnij, ale dlatoho, szczoby zaradyty pekuczij potrebi na poły szkilnyctwa, szczoby pidperty najsprawedływsze żadanie ruskoho naroda na tim zapuszczenim poły.

Ne pidlahaje sumnimowy, szczo suprotyw zahalnoi cyfry polskych gimnazyj w naszim kraju, suprotyw czysła ruskoi mołodiży w szkołach serednych, zbilszenie czysła ruskych gimnazyj je postulatom sprawedływosty, je neobchidnoju konecznostyju wże zi wzhladiw pedagonicznych. A jesły tak jest, to perszym miscem, w kotrim ruska gimnazja osnowana buty powynna, jest jak raz misto Bereżany. Bereżany sut centrum politycznych powitiw: peremyślańskoho, pidhajeckoho, bereżańskoho i rohatyńskoho i wełykie czysło mołodiży w Bereżanach je jak raz z tych powitiw. Okruh bereżańskyj obnymajuczyj w sobi ti powity, maje prostoru 492 km² a meszkańciw 368.843. Na toj wełykyj prostor i tak znaczne czysło meszkańciw je odna łysze szkoła seredna i to polska.

Jesły poriwnajemo serednyj prostor i skilkist meszkańciw, chotiajby tilko w wschidnij Hałyczyni z rozkładom serednych szkił, to wypadaje, szczo widpowidno do czysła szkił w inszych mistach w Hałyczyni istnujuczych, toj bereżańskyj okruh powynen maty szczo najmensze 3 szkoły seredni.

A jesły postawymo proporcju miż widnosynamy Hałyczyny schidnoi i zachidnoi, to sej okruh powynen maty 4—5 szkił serednych.

Dalsze, widdałenie miż Bereżanamy a najbłyższymy mistamy z gimnazjamy peredstawlaje takoż najbilszyj prostor w inszych powitach i mistach naszoho kraju nebuwałyj.

Najbłyzsze widdałenie do Zołoczewa wynosyt 42 km., do Tarnopola 52 km., do Buczacza 55 km., do Stryja 88 km. Pryrodna ricz, szczo de na tak wełyczeznyj prostir, na tak znaczne czysło meszkańciw jest odna łysze szkoła seredna, tam musyt buty frekwencja z roku na rik wse bilsza i tokoju wona jest w bereżańskyj gimnazji. Koły imienno w r. 1896 bułło w tij gimnazji uczenykiw 343, w r. 1900 — 477, w r. 1907 — 714, to w tim roci zapysałoś do sei gimnazji uczenykiw 778. Suprotyw toho je oczywydne i pryrodne, szczo ta cyfra i na buducznist ne bude zmenszaty sia, ale zbilszaty, jak wprotim zbilszaje sia ona w wsich naukowych zakładach naszoho kraju, a konsekwencja toho faktu taka, szczo z pryczyny istnujuczoho w bereżańskyj gimnazji prepownenia musyt nastupyty podił toi gimnazji, wzhladno zasnowanie druhoi gimnazji, kotraby zaspokoiła kulturni potreby ludnosty tak wełyczeznoho prostoru zemli. Jakaż otże maje buty ta druha gimnazja w Bereżanach?

Oczewydno ne może buty inaksza, tilko z ruskym jazykom wykładowym!

Za tym promawlajut racji taki: Toj okruh bereżańskyj składaje sia z wyczysłenych czerez mene powitiw, a piśla statystyky zdiłanoji na osnowi konskrypcji zameszkanyj je majże $^2/_3$ czastyny ruskym naseleniem.

Bereżany majut 60%.
Pidhajci 52·50%.
Peremyszlany 64·74%.

Rohatyn 73·60% Rusyniw. Jesły wożme sia pid uwahu, szczo pry konskrypcji, a w dalszij konsekwencji i w statystyci do czysła ludnosty polskoi doczyślaje sia żydiwsku, kotra zwyczajno do swojeji nacji ne pryznaje sia, to pro-

cent ruskoi ludnosty okaże sia znaczno bilszym, okaże sia, szczo Rusyny stanowlat majże $^3/_4$ zahalnoho czysła ludnosty na terytorji powitiw, stanowluczych berežańskyj okruh. Koły otże na sij terytorji ruskie nasełenie projawlaje sia w tak znacznij bilszosty, to wzhlad sprawedływosty wymahaje, szczoby szkoła, jaka maje utworyty sia popry istnujuczij szkoli, buła z ruskym jazykom wykładowym.

Moi panowe, ciłyj świt pryznaw, najznacznijszi syły naukowi pryznały, szczo nauka może tilky w toj czas dobryj rezultat prynesty, koły jej udilajut w ridnij mowi. I jak raz my Rusyny majemo wsehda pereszkody, szczo ne możemo korystaty sia naszoju ridnoju mowoju w w zakładach naukowych.

Panowe! ja muszu zawydity bratiam naszym, chłopam Mazuram, szczo majut szkoły u swojij ridnij mowi. Szczożby Mazury skazały, kołyb ich dity musiły sia uczyty w mowi inszij, kołyb im nakydano rusku mowu, jako wykładowu! Onyby ciłoju siłoju zaprotestowały protyw toho, bo pryrodna ricz, szczo jesły dytyna pryjde do szkoły i zaczne sia jej wykładaty w inszij mowi, to ne może ona tak predmetu poniaty, ne może um swij tak postepenno rozwynuty, jak toho nauka wymahaje i zi wzhladiw pedagogicznych wykład nauky w czużij mowi jest pid kożdym wzhladom szkidływyj. Otże ne dywujte sia panowe, jesły ja jako chłop ruskyj zabraw słowo nyni i proszu, szczoby i w Berežanach zaosnowano gimnazju, z ruskym ukraińskym jazykom wykładowym.

Promowlaje za tym i czysło uczennykiw ruskoji narodnosty, kotre w berežańskij gimnazji wynosyt seho roku 268.

Moho wnesenia ciłkom sprawedływoho, ne może osłabyty fakt, szczo w Berežanach wid 3 lit istnujut utrakwistyczni paralelky, kotri nijak ne zastupajut i ne zastuplat okremoji ruskoji gimnazji. Po dowhych rokach borotby ta wsiakych szykanach dożdała sia ruska suspilnist berežańszczyny tych paralelok nibyto spownenia jeji oprawdanych domahań. Ałe jak wyhladajut ti ruski paralelky? W misto ruskoji wykładowoji mowy Rada szkilna krajewa zaweła w berežańskych paralelkach utrakwizm, w naślidok czoho ruska mołodiż misto połekszeń zdobuła sobi utrudnenie nauky, bo musyt wyuczuwaty sia naraz aż dwi wykładowi mowy. Utrudnenie te, protywne wsiakij pedagogji widczuwaje nasza mołodiż dijmajuczo i czerez te wełykyj procent wołyt uczytyś w polskych widdiłach, de je odna tilky mowa wykładowa.

Wid zawedenia paralelok w I. i II. klasi powynna buła nauka ruskoho jazyka buty obowiazkowoju i jako taka podawaw 3 hodynach tyżnewo, a tak ne buło, bo doperwa z początkom II. piwroku 1907/8 uznała Rada szkilna krajewa nauku toho jazyka obowiazkowoju, ałe i mymo toho do nyni ne wyznaczyła dla nauky toji mowy 3 hodyn, łysz 2, koły tymczasom nauka polskoho jazyka widbuwaje sia w tych paralelkach w 3 hodynach tyżnewo.

(P. ks. **Pastor**. Co za nieszczęście).

No tak, wysokopoważanyj otcze dobrodiju, kołyby sia wam tak dijało, to bułoby doperwa neszczastie.

Dla paralelok je wseho na wseho odyn tilky dijsnyj profesor (matematyky i pryrody).

Nauky geografii i istorji, jakoji uczennyky wczat sia w ruskim jazyci a także nauky ruskoji mowy udilały i udilajut nekwalifikowani suplenty, jakym ukraińska mowa robyt poważni trudnosty.

W tim roci imenowano tretoho uczytela dla nauky geografii i istorji, spolszczenoho żyda, a czomu ne jest istoryk Rusyn?

Jak zachoruje uczytel nauk pryrodnych abo istorji, to nema komu ich zastupyty, bo suplentiw Rusyniw dla tych predmetiw nema.

W sim roci pereneseno 4 suplentiw Rusyniw a na ich misce dały odnoho neispytowanoho dla nauky ruskoho jazyka i to ciłkom inszoho pohladu.

W II. kursi 1906/7 otrymaw buw uczenyk I klasy Widrak Orest, syn uczytela z Meczyszczowa, notu nedostatocznu z polskoho i ruskoho jazyka i chocz łycha nota z ruskoho jazyka, jakyj szcze ne buw (i faktyczno ne je) obowiazkowym predmetom ne powynna buła wpłynuty na stepeń kwalifikacji, zhadanyj uczenyk w misto poprawky distaw II. klasu.

Śmiło można skazaty, szczo kołyb ne nadija, szczo ti utrakwistyczni paralelky stanowlat zawiazok buduczoji ukraińskoi gimnazji w Berežanach, to suspilnist nasza dawno widkynułaby ich z pohordoju jak naruhu nad jeji zakonom

pryznanymy prawamy. Kołyb awstrijskie ministerstwo proświty mało chocz najmenszu ingerencju w hałyckim szkilnyctwi, wono ne mohłob sterpity ani na chwylu takoho pedagogicznoho absurda, jakym je utrakwizm w Bereżanskij gimnazji.

Dosyt wże buło uważaty paralelky w Bereżanach jak pidhotowłenie i zawiazok okremoi ruskoji gimnazji, obstawyny faktyczni mnoju nawedeni świdczat, szczo wże krajnyj czas, aby w Bereżanach jak najskorsze buła zawedena okrema gimnazja z ruskym jazykom wykładowym.

Wysokyj Sojme! ja spodiju sia, szczo wy Panowe ne widmowyte nam ruskym chłopam, szczoby my z toji samoji mysky, hde polskyj chłop może braty pownoju łyżkoju tu proświtu i nauku, i my Rusyny riwno jak brat z bratom pry tij myści zasiły. Jaka straszna widraza tu dytynu bere, koły ridna mama daje swojj dytyni wse a syrota na boci stoit i czuje: czekaj aż ja sia najim, tohdy i ty distanesz!

My ruski chłopy to zrozumiły i na tim stojimo, szczo nauka to najlipsze dobro na świti i żaden narid ne może sia bez nij rozwywaty. Sia obstawyna, szczo bez pizwołenia Sojmu gimnazja w naszim jazyci ne może byty zasnowana, se je dla nas barjera. Ja dywuju sia jako chłop Rusyn, szczo w konstytucyjnij derżawi awstryjskij takyj zakon mih buty sankcyonowanyj. Czytajemo w gazetach, szczo waszi polski gimnazji jak hryby po doszczu wyrastajut na pidstawi cisarskohoho rozporjadżenia, a ty Rusyne dawaj rekruta a koły choczesz zaczerpnuty z toho zołotota, to musysz polsku barjeru pereskoczyty!

Dlatoho widnoszu sia do waszoji najbilszoji sprawedływosty i kożdyj z was pryznaje, szczo w naszych czasach, w 20-tim stolitiu, narodowy, kotryj czysłyt piwczetwerta miljona w Hałyczyni i na Bukowyni — czysło majże riwne z Wamy — ne można widmowlaty szkił i jesły wy majete 60 gimnazyj a my załedwo 5 i jakiś tam paralelky, to ne widpowidaje naszym wymahaniom kulturalnym i naukowym.

Dlatoho spodiju sia, szczo Sojm rozhlane tu kwestyju i szczo w korotci bude zasnowana ruska gimnazja w Bereżanach.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyji szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zmieniam teraz kolej porządku dziennego i zamiast punktu 8 biorę punkt 7.

Następuje zatem pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy w powiecie drohobyckim.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Prystupajuczy do korotkoho motywowania moho wnesku, kotroho motywy majete drukowani, muszu łysz se zaznaczyty, szczo ne jest tendecjeju toho wnesku wystupaty protyw promysłowy a osobenno protyw promysłowy naftowomu, protywno i ja i moi towaryszi rozumijemo wahu toho promysłu dla kraju i tak tut jak w wideńskim parlamenti zawsihdy hotowi byłyśmo i jeśmo hołosuwaty za wneskami, jaki majut' na ciły rozwij, pidnesenie i zabezpeczenie promysłu naftowoho. Znajemo, szczo toj promysł maje znaczinie i dla kraju i dla ludnosty, kotra pry tim promysli praciuje i z nioho żyje. Odnak kwestja, do kotroji mij wnesok sia widnosyt', wypłyła z takych obstawyn, hde pomiż promysłom naftowym, wykonuwaniem jeho a interesamy rilnyctwa a imenno selaństwa naszoho, zajszła wełyka i tiażka kolizja, kotra widbywaje sia nadzwyczajno prykrymy naślidkamy na interesach ekonomicznych i hospodarskych selaństwa.

Rozchodyt sia o sprawu powita drohobyckocho a osobenno powita sudowoho medenickoho. Od mnohych lat rafinerja nafty w Drohobyczi i Borysławi, kotri ne sut' w stani pererobyty ciłoho produkta, jaki dajut' kopalni nafty w Drohobyczi. Borysławi, wzhladno w Tustanowyciach, i wypuskajut widpadky w riku Tyśmenyciu. To wże w poperednych litach pryne sło znaczni szkody dla meszkańciw seł nadberežnych, odnak w ciłij hrozi wystupyło w tim roci, koły zwistna w ciłym kraju nadzwyczajna hiperprodukcya ropy i brak rezerwoariw a takoż obwałowania szybiw i zakopiw sprowadyw se, szczo

nesprodukowana i nezamagazynowana ropa płynuła do riky Tyśmenyci i w dalszij konsekwencyi wykłykała wyliw w sełach powita drohobyckoho a osobływo medenyckoho.

Chto tam buw na miscy, chto czuw żałoby ludej, chto prydywyw sia błyższe widnosynam, kotri naślidkom toho w tim powiti zapanuwały, toj pryznaty musyt' szczo se odna z możływo najbilszych katastrof, kotri wzahali ludnist' selańsku i właśtyteliw nadberežnych hruntiw możut' strityty.

Ciłi prostory hruntiw nadberežnych, ciłi prostory najkrasszych sinożat' i paszi (a widoma ricz, szczo Medynyczczyna specyalno maje najkrasszu paszu i sinożata w ciłij Hałaczyni), wsi ti wełyczezni prostory zistały pokryti zaliwom i naneseni kipiaczkoju i widpadkamy produkcyi naftowoji. I ne łysz w tim roci produkta rilnyczi i pasza zistały zowsim znyszczeni, ałe na dowhij protiach lit wyjałowyły ti paszi i hrunta nadberežni. Tam de osiła kipiaczka nanesena Tyśmenyceju, czerez ciłyj riad lit ne bude nijakoji produkcyi, tam ne bude mih selanyn zerna zibraty, ni pasty chudoby i zibraty sina. I to ne odno, ne dwa seła ditknuła sesia katastrofa, ałe ciłyj pas zemli, ciłyj powit, taki hromady wełyki po kilka tysiacziw morhiw majuczi, jak Wróblowyczi, Poczajowyci, Mychałowyci, Ropczyci, Opary, Dowhe, Horucko, Litynia, Słońsko, Medenyci, Uharstberg, Terszakiw, Lipyci, Lipoweć i ynszi powita medenyćkoho i drohobyćkoho.

W seli Wróblewyczi pr. szkoda wynosyt' bilsze jak 100.000 koron, a u wsich hromadach wynosyt' kilka milioniw kor. Medynyczczyna ciła żyje z płekania chudoby rohatoi a płekanie chudoby zistało czerez zaliw Tyśmenyci zaneczyszczenoji ropoju unemożływłene. Szczo bilsze, chudoba pochorowała sia, popukały nohy u wołiw i korow tak, szczo taja odyna hałuź hospodarska zistała na dowhi czasy udaremnena.

Dumaju, szczo jesły de, to w tim medynyćkim powiti i w drohobyćkim, zarjadżenia ochoronni sut' koneczni i prowołoka wsiaka je nemysłyma.

Peredowsim rozchodyt' sia o toje, szczoby buła jak najskorsze perewedena regulacya Tyśmenyci, kotra wże w zasadi je postanowłena, i szczoby taja regulacya obniała widrazu jak najszyrszyj prostir toji riky i buła perewedena w sposib widpowidnyj tak, szczoby zabezpeczyła berehy wid wyływiw i jak najskorsze perewedena.

Druha ricz, szczoby prawytelstwo wykonujuczy stroho perepysy naftowi, rozporjadyło zabezpeczenie szybiw pered wyływom ropy sprodukowanoji do riky Tyśmenyci, szczoby zobowiazało predpryjemciw, kotri majut' szyby do wybudowania i derżania potribnoho czysła baseniw i rezerwoariw, kotriby mohły obniaty i najbilszu możływu produkcyu, szczoby pid tym wzhladom ne buło takych straszennych nespodiwanok w naślidkach prykrych i ne obczysłymych jaki toho roku mały misce. A w kińcy szczoby zi wzhladu na totu wyimkowu katastrofu, kotra zistała spryczynena w wełykij czasty zanedbaniem obowiazkiw zakonom pryznanych zi storony tych, kotri do peresterihania tych obowiazkiw buły pokłykani, szczoby pry widszkodowaniu iz fonda na szkody elementarni, powit menedynyckyj i tii wyczysłeni mnoju hromady toho powita buły peredowsim i w bilszij miri jak słuczajno uwzhladneni.

Proszu Wys. Pałatu o pryniatie toho wnesenia, a pid wzhladom formalnym proszu se wnesenie widosłaty do komisyi hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść! (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje obecnie pierwsze czytanie wniosku p. Starucha Tymoteusza o odszkodowanie dla gmin za funkcye poruczonego zakresu działania.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, jaku poruszyty choczu mojim wneskom, pidnoszena je wid rjadu lit tak w parlamenti jak i w Sojmach podynokych krajiw, jako sprawa perworjadnoji wahy dla hromad. Pomymo seho sprawa ne diżdałaś połahodżenia i widpowidnoho rozwiazania a nyni staje ona pered namy bilsze jak koły bud' pekucza i nahła.

Poruczenyj objem diłania obtiażaje naszi hromady nyni do nemożływosty a koszty z nym połuczeni dowodiat hroma-

dy do ruiny. Persza i hołowna ricz łeżyt w tim, szczo obowiazky hromad z tytułu poruczenoho objemu diłania sut neohranyczeni, na tim polu panuje jak najbilsza dowilnist i nema ustawy, nema prypysu prawnoho, kotryjby postawyw w tim naprjami choczby prybłyżeni hranyci.

Z kożdym dnem powstajut nowi formy widnosyn hospodarskych i suspilnych, z koźdym rokom wydajut sia nowi zakony i rozporjadżenia dla ich unormowania, a kożdyj takyj zakon i rozporjadżenie wkładaje na hromady i ich orhany nowi agendy. I kołyb my nyni pospytały sia i chotiły błyższe okrysłyty, szczo to je poruczenyj objem diłania hromad, to musiłyb widpowisty słowamy Dra Koppa, kotryj w r. 1891 skazaw w Radi derżawnij: „zum übertragenen Wirkungskreise der Gemeinde gehert alles, was die Behörde den Gemeinden zu leisten befiehlt". I tak je dijsno. Worota do toj dowilnosty utworyw wże zakon hromadskyj derżawnyj i krajewyj, kotryj to poślidnyj w §. 28. postanawlaje zahalnykowo: zakony ustanawlajut poruczenyj objem diłania hromad t. j. jeji obowiazok do spiwdiłania w sprawach publycznoji administracyi.

W tim słowi: publyczna administracja, mistyt sia wsio, pid tym słowom naszi własty administracijni rozumijut te, szczo urjad hromadzkyj musyt spowniaty wsio, z czym sia łysz chto do nioho widnese. Odnak zakondatel ne mih w r. 1862. wzhladno w r. 1866 predwydity jakie to wełyczezne czysło agend, tymy zakonamy nałożene bude na hromady. W r. 1862. koły buw wydanyj zakon derżawnyj hromadzkyj i w r. 1866 koły buw wydanyj zakon krajewyj, czysło tych agend bułło wzhladno duże małe tak, szczo można ich bułło nałożyty hromadam, ałe wid toho czasu zrosło ono tak znaczno, szczo śmiło można skazaty, szczo agendy poruczenoho objemu diłania stanowlat' nymi $^3/_4$ agend hromady.

Hromady musiat kromi zbilszajuczych sia z kożdym rokom agend własnych, interwenjowaty w sprawach wijskowych na osnowi zakoniw wijskowych, jak takoż ustawy o landszturmi i o taksach wijskowych, dalsze pry wsich możływych wyborach. Czysłenii i utiażływi agendy nakładaje na hromady zakon promysłowyj, zakon o szupasnyctwi, o konskrypcji, o ubezpeczeniu robitnykiw, nowi zakony procesowi wkładajuczi na hromady obowiazok doruczeń sudowych itd. Urjady hromadzki obowiazani do doneseń i interwencji w sprawach karnych, do predkładania wykaziw statystycznych, a teper tii wykazy tak sia namnożyły, szczo Starostwo zarjadżuje szczo 8 dni wykazy chudoby, wykazy drobiu, wykazy różnych słabostej zakaźnych tak, szczo dijsno hromadi najmenszij wże oden sekretar ne wystarczaje, ałe potreba jeji dwoch abo trjoch. Dalsze sut' obowiazani do wsiakych potribnych informacji dla kożdoj własty, do dawania pidwodiw chto ich zapotrebuje. Nyni kożdyj urjadnyk abo słuha derżawnyj abo autonomicznyj, kożdyj żandarm uważaje naczalnyka hromady za słuhu, obowiazanoho jemu służyty i jeho słuchaty. Toj naczalnyk hromady musyt' buty wsim i to o kożdij pori dnia i noczy, win musyt' wse znaty, musyt' buty poinformowanyj o wsih widnosynach kożdoho meszkancia hromady, bo jeho o wse pytajut' i win za wse widpowidaje.

Majemo riszenia Trybunału administracyjnoho z 14/3 1883 czysło 577 i z 13 1879 czysło 369 piśla kotrych, spiwdiłanie pry stiahaniu podatkiw ne należyt' ani do własnoho, ani do poruczenoho objemu diłania hromad, a preciń i do seho sut' orhany hromad potiahani. Słowom, na tim poli panuje bezprymirna samowola, kotra osobływo u nas, de wijty sut czasto analfabetamy, a zwyczajno ne świdomi zakoniw, perechodiat hranyci wsiakoji możływosty. A ti widnosyny pohirszajut' sia z kożdym dnem. Ot i teper majemo w rukach projekt zakona o sezonowych robitnykach, kotoryj znow nowi utiażływi agendy wkładaje na naczalnyka hromad.

Naślidkom toho obtiażenia poruczenoho objemu diłania jest peredwsim zanedbanie w powneniu obowiazkiw objemu własnoho, do kotroho hromada z natury riczy i z zakonu peredowsim jest obowiazana.

Wijt, kotryj ciłyj czas je zaniatyj sprawamy wijskowymy, szupasnyczymy, podatkowymy, ne maje czasu zajmaty sia sprawamy własnoho objemu diłania, dohladaty majetku i dobra hromadzkoho, policyji sanitarnoji i ohnewoji. W tim je persza i wełyka szkoda dla hromad.

Dalsze, takyj wijt, kotroho zasypajut majże szczodenno takymy sprawamy poruczenoho objemu, popadaje w zawysynist wid wsich organiw derżawnych i autonomicznych tak, szczo o jakijś samostijnosty autonomii hromad nema besidy.

Nymi naszi starostwa sut' toho roda, szczo ani odnoho poruczenia ne wydajut bez dodatku: do 3 dni pid hrozoju karnoho pisłancia. I seho roku w mojej hromadi buw takyj wypadok, szczo starostwo bereżańske nakazało meni jako wijtowy widobraty dytynu, kotru odna żenszczyna widdała no wychowanie. Starostwo ne wchodyło w to, czy hromada maje sredstwa do widobrania dytyny, ale nakazało do 3 dni pid hrozoju karnoho pisłańca widobraty tuju dytynu i zapłatyty koszta utrymania jeji. Hromada widpysała, szczo piśla zakona hromadzkoho i o prynależnosty tilko todi obowiazana jest do toho, kołyb dytyna buła syrotoju i bidna. Ałeż starostwo widpowiło, szczo to jeho niczo ne obchodyt. Ja sia ne perestraszyw, bo ne należu do tych, szczo sia bojut' i dytynu ne widobraw. Matir sama widobrała dytynu, a koszta utrymania jeji perewyższały 1000 K. Matir je bohata, maje hroszi rozpożyczeni po seli i donoszu do starostwa, szczoby ti koszta stiahnuło wid matery.

Ona znow tilki do hromady sia zwertaje, szczob „do 8 dni zapłacić 460 Koron pod grozą karnego posłańca“ a meni nakazuje stiahnuty wid maty.

Otżeż taki sprawy maje hromada spowniaty, do kotrych piśla zakona ciłkom ne jest obowiazana.

Wsi agendy spowniaje hromada za derżawu i jakby ich hromady ne spowniały, to musiłaby sobi derżawa trymaty na se urjadnykiw i okremi organa i dobre im za se opłaczuwaty.

Tot je riczeju oczewyduoju, szczo hromady majut' bezusłowno ważnyj prawnyj tytuł żadaty za pownenie seho poruczenoho objemu diłania pownoho widszkodowania wid derżawy a to tym bilsze, pozajak wsi żereła dochodiw hromad, jaki otworyw im zakon hromadzkyj sut' dawno wże nedostatoczni.

Mnoho ważna sprawa widszkodowania hromad za poruczenyj objem diłania buła wże neraz pidnesena w Sojmi i w parlamenti. W r. 1897 zapowiw cisar nawit w mowi tronowij, jakoju otworyw parlament, wydanie zakona o widszkodowanie hromad za si czynnosty. W r. 1902 pryznaw todijisznyj minister premier Koerber dnia 18. ćwitnia w parlamenti wyrazno obowiazok derżawy do seho widszkodowania.

Pomymo toho odnak sprawa taja ne postupyła ani na oden krok napered.

Dla toho uważajemo naszym światym obowiazkom, jako zastupnyky hromad selańskych w tij sprawi najbilsze interesowanych, znow zabraty hołos i dumajemo, szczo Wysokyj Sojm zażadaje sym razom riszuczo wid prawytelstwa austryjskoho, szczob tomu neprawylnomu peretiażeniu i pokrywdżeniu naszych hromad raz wże koneć położyło.

Ja spodiju sia, szczo Wysokyj Sojm prychyłyt sia do moho wnesku a pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie seho do komysyji hromadzkoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Dumki w sprawie zaopatrzenia gmin w drzewo budolcowe i opałowe z lasów państwowych. (**Al. 102**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos poseł Dumka.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Łycholitie, jake nawestyło nasz kraj, jak posucha, słoty i ynszi elementarni neszczastia, szczo wże buło poruszeno w sij Wys. Pałati — to roblat' sumnu perspektywu na chłopsku dolu, i na se, czym i jak sej rik pereżyty, czym datky i podatky połatata, ta czym chudobu utrymaty? No szcze hirszi obrazy nasunut sia nam pered oczy, koły pobaczymo, szczo tamka, ne dosyt toho, szczo ne bude szczo zwaryty, ałe ne bude i czym.

Bo w nas na Podilu, to brak lisiw, po bilszoj czasty materyałom opałowym je sołoma — a seho roku wydyt sia ubytok sołomy, kotryj ne znaty jak rozdiłyty, szczoby i chudobu nakormyty ta utrymaty, i z czohoś opałytyś.

Okołyci Podila, kotri ne tak to i z pryrody buły obdarowani lisami a teper ohołoczeni z tychże, bo zub czasu poperehryzuwaw tak szczo tra dobre nladaty ta szukaty, niż de szcze znajdesz jakyj nedohryzok, szczo można w nim czasom materjału opałowoho distaty, i to za wełyku cinu, a szczo do budiwlanoho, to treba jichaty i kilkanajciat myl, szczoby do budiwli bodaj jakyj ważnijszyj ta najpotribnijszyj materjał distaty.

Ciny materjału jak budiwlaneho tak opałowoho rik riczno pidnosiat sia w wy-

sokij mivi, i to ne ma szcze desiat lit, jak cina bilsze jak w dwoje pidnesłaś.

I tak: koły w r. 1898 koło nas płaczeno za 100 klg. patykiw 40, 50 do 60 krajcariw, towi wtorisznim r. 1907 płaczeno wże 1·20 i 1·30. A jeszcze sej rik hirsze pokazuje brak sołomy, toż i cina derewa pidskoczyt znaczno, kotroho hodi bude dokupytyś, a szczo kryzy elementarni obmeżyły naszi płody, toż ne bude i za szczo kupyty i tak pryjdet sia bidnomu naselenju wid hołodu i chołodu terpity.

Budiwłenyj materjał ne mensze także cinu pidnosyt, i to duże skorym krokom, bo cina za desiat lit bilsze jak podwoiłaś, tak szczo pro sych tiażkych łycholitiach hirko dużo prychodyt sia czy chatynu, czy jakyj budynok stawyty.

W naszim kraju wprawdi sut szcze lisy derżawni w wełykij skilkosty, bo jak czysła wykazujut, jeszcze 301.808 hektariw, z kotrych rik riczno wyrubuje sia ne małi kompleksy, no odnak bidna liudnist' mało szczo z toho obłyzuje, bo wse zabyraje czużyna, ta pożyrajut saliny, a złomy, ta braky hnyjut, ta propadajut na miscy.

Nyni w nas projawyw sia deszewyj materjał opałowyj, jak ropa naftiana, do kotroj i na żal ne prystosowano do ohritia ta warywa widpowidnych peczej, ałe bilszi fabryky jak i koliji zużytkowujut sej materjał i jak pyszut, szczo ich tańsze wynosyt. Otże w nas saliny, jak w Drohobyczy, Dobromyli, Kałuszi i jenczi spotrebowujut czy pożyrajut zwyż 100.000 metriw, a szczo w nynisznych krytycznych czasach bilsze widczuwajeś brak derewa i kotre de bud' i czym bud' ne dast' sia zastupyty, bo z wuhla i z ropy ne zbuduje sia chaty, ani chłop ropy do swojeji peczy ne hoden użyty, a kotra jak wydno w naszim kraju maje żereła bohati, toż bułoby dobre, jakby dyrekcja skarbu mohła zminyty swoje zapotrebowanie na wuhol czy ropu, a derewo opałowe szczoby mohła bidna ludnist jak błyższa tak dalsza, distaty na opał i bodaj deszewszym sposobom sebe obihrity. Tiji błahodani okołyci Podila, szczo to kołyś tak chlibom sławyłyś, pryjszłyb do kraśnijszoho stanu jak nyni, bo ne hospodarłyb w rabiwnyczyj sposib, szczo sołomu musiat pałyty na warywo ta ohrinie, ne wysysałyb ostatni soky z toj zemli, kotra czym raz jałowije ta łychijsze rodyt a tym samym i hirszu nużdu nanosyt bo sołomu zużytkowuwałyb ludy dla poprawu swojij niwy, abo bilsze na paszu ta pidstil dla chudoby, szczoby wyjszło bilsze na pożytok i harazd i ludnosty i kraju.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie mojeho wnesenia do komisyji gospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła dra Kurowca i tow. w sprawie ułatwienia ludności wiejskiej chowu i wypasania bydła rogatego. (**Al. 103**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos poseł Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Izwistnoju riczeju, szczo w wostocznij czasty kraju naszoho hodowla chudoby je hołownym żerełom dochodu gospodarstwa silskoho, imenno płekanie chudoby rohatoji. Gospodarstwo bo rilne dla małoho rilnyka je sowsim nemożływe i win ne może wyżywyty ni to sebe i rodynu, ałe ne może nawit opłatyty podatkiw. Ciłym otże dochodom jeho je to, szczo maje z płekania chudoby. W naszij, wschidnij czasty kraju rozwywaje sia takoż promysł mołoczarskij, kotryj daje nadiju szczo i z toho żereła nasz selanyn może maty jakyjś dochid. Ałe bilszomu rozwytku toho promysłu stojat dwi riczy na pereszkodi. Imenno mała skilkist pasowysk, a potim tiji pasowyska, jaki sut, to sut złi i ne prydatni na widpowidne płekanie rohatoji chudoby. Tiji pryczyny odnosiat sia do czasiw, jak regulowano serwituty; tohdy hromady zistały w znacznoj miri skrywdżeni, bo distały za małi ekwiwalenty. Z czasom ludnist sia potroiła, a nawit i desiat razy pobilszyła, a pasowyska sia ne wzmohły. To jest hołownoju pryczynoju, szczo płekanie chudoby rohatoji ne może sia wzmoczy na Pidhirju, imenno w stryjskim, kałuskim, bohorodczańskim, stanisławiwskim, nadwirniańskim, de sut sprawdi pasowyska hromadzki duże znaczni, dochodiat bo nawit i do tysiaczy morgiw, ałe sut w takim stani, szczo predstawlajut poprostu pustyniu, i ne możut dawaty widpowidnoji paszi.

a pasza tam bud'to duże łycha, bud'to kwasna, tak szczo płekanie rohatoji chudoby ne może sia w nijakyj sposib rozwywaty.

Rady powitowi kotri powynny czuwaty nad ekonomicznym dobrobytom ludnosty, mało sia tym zanymajut, pomymo riżnych prynahlajuczych obiżnykiw Wydiłu krajewoho, bo ony zanymajut sia bilsze politykoju. Otże w toj sprawi jest koneczna pomicz kraju i derżawy. Ta pomicz, jak do teper, je za mała w naszim kraju, de majemo znaczni prostory pasowysk, kotri odnak, ne dajut potribnoho wyżywłenia dla chudoby. Piśla wykaziw statystycznych, prypadaje w Awstryji wyższij na 100 hektariw 49·8, w Czechach 41·6, w Morawach 31·3, na Szłezku takoż 38·9, a w nas, w Hałyczyni, załedwo 29·5 sztuk chudoby.

Sej stan wymahaje poprawy i czynnoj pomoczy zi storony kraju i derżawy. Pomicz publyczna je duże neznaczna. Wprawdi Wydił krajewyj i krajewe prawytelstwo, jak i dorżawne prawytelstwo, jak to baczymo iz sprawozdań Wydiłu krajewoho, szczo roku preliminujut znaczni sumy na poprawu płekakania chudoby, odnak to wsio ne wystarczaje, bo ono je ne riwnomirne i odnostoronne.

Odnak to ide na t. zw. zapłodowi obory i na licencyonowanie buhajiw.

Se jest sprawa duże ważna i pryczyniaje sia do polipszenia rasy.

Odnak to samo ne może wystarczyty. Do toho treba bilszoji skilkosty pasowysk, a takoż i lipszoji skilkosty pasowysk. Treba pryznaty, szczo Wydił krajewyj w r. 1907 w memorjali widnis sia do ministerstwa rilnyctwa, szczoby tu sprawu poprawyty, a imenno, szczoby zawesty melioracju pasowysk hromadzkych, dalsze szczoby pobilszyty dla selan pasowysk, tak samo zawesty uczyteliw gospodarstwa selańskoho. Odnak ta sprawa potrebuje energicznoho diłania i bilsze wkładiw, a meni sia zdaje, szczo nasze selaństwo toho koneczno potrebuje.

Meni sia zdaje, szczo w tych sprawach za mało sia dije.

Pidmoha dla produkcji rilnyczoji jest odnym z hołownych obowijazkiw kraju. Akcya publyczna dla płekania chudoby jest tym bilsze pożadana, poneże łeżyt ne łysz w interesi producentiw ałe i w interesi konsumentiw.

W misti wsiudy narikaje sia na wełyku cinu miasa — osobływo klasy robitnyczi narikajut, szczo ne mohut sia dokupyty miasa, selany używajut jako zwyczajno 2 razy na rik na wełykden i rizdwo. Pryczyna toho ta, szczo za mała jest produkcja toho hołownoho produktu, u nas w Hałyczyni za mała produkcja rohatoji chudoby.

Sej stan ne wychodyt na koryst rilnyka, producenta chudoby, kotryj na rynku z konsumentom ne stykajeś. Z toho korystajut poseredniky, spekulanty, kotri pidnosiat cinu miasa z krywdoju dla oboch storin.

Odnak odnu z hołownych pryczyn seji projawy stanowyt bespereczno nedostatoczna produkcja rohatoji chudoby, kotra ue może zaspokity zrostajuczoho z kożdym dnem zapotrebowania konsumcji.

Jest se odnym z hołownych pryncypiw ekonomji, szczo zapotrebowanie kraju powynno pokrywatyś jeho własnoju produkcjeju i dla toho dysproporcja, jaka projawlajeś na tim poły, ne może buty dla administracji derżawnoji riwnodusznoju.

Interes produkcji i konsumcyi ide tut w pari i wymahaje zhidnoho zainteresowania i pomoczy publycznoji.

Pomicz taja w perszij miri powynna ity w tim naprjami, szczob' selaństwo nasze mohło prydbaty sobi bilsze pasowysk.

W tim naprjami zrobyło wże trocha ministerstwo rilnyctwa rozporijadżeniem z 4. sicznia 1907, kotre odnak maje zastosowanie pereważno łysze w krajach alpejskych. Rozporjadżenie se wychodyt z pohladu, szczo derżawa gospodarstwam na własnych dobrach powynna spiwdiłaty dla poprawy jakosty i prybilszenia skilkosty paszi i w tij ciły piddawaty pid kulturu paszi po możnosty najbilszi prostory dibr derżawnych i pid uprawoju derżawy ostajuczych.

Rozporjadżenie wydaje otże w tim dusi dyrekty..u zarjadom dibr derżawnych, szczob jak najbilszi możływo prostory tych dibr kulturi paszi piddawały a tak samo, szczob pryzwołały na paszenie chudoby w lisach, o skilko se ne szkodyt kulturi lisowij.

Moje wnesenie wychodyt z toji samoji tendencyi, jaka łeżyt osnowoju seho rozporjadżenia ministerstwa rilnyctwa.

Rozchodyt sia o toje, szczoby admi-

nistracja dibr derzawnych i fundacyjnych w naszim kraju pereweła w żytie zhadane rozporjadżenie ministerstwa rilnyctwa a dalsze, szczob paszi w tych dobrach widdawano w arendu spiłkam selańskym, zawiazanym dla płekania chudoby abo poodynokym selanam. Se mohłob znamenyto pidnesty gospodarstwo chudoboju w storonach pidhyrskych, de dobra ti predstawlajut wełyki prostory naszoho kraju.

Se pidnesłoby nawit i dochody tych dibr, jaki nyni sut duże neznaczni i prynesłob znamenyti usłuhy gospodarstwu krajewomu.

Szcze bilsze pożadanym bułoby prodawanie czasty pasowysk z tych dibr za dowhymy amortyzacyjnymy spłatamy. Akcja w tim napriami skripyłab' stan selańskyj i pidnesłab' wysoko płekanie chudoby selańskoji w kraju — a kapitały zwidsy pływuczi mohłyb' buty użyti z dałeko bilszym chisnom dla derżawy abo fundacyi, jak do teper dotyczni czasty dibr.

Se ricz, kotru po naszij dumci derżawa powynna wziaty pid rozwahu.

Czujemo, szczo w uprawi derżawnij w ministerstwi rilnyctwa powijaty maw inszyj duch, prychylnijszyj dla selaństwa.

Pamiatni słowa inauguracyjnoji promowy w parlamenti teperisznoho ministra rilnyctwa JE. Ebenhocha, piśla kotrych na jeho ministerstwi zatknena teper zełena chorrhow selaństwa bez ohladu narodnosty i konfesji.

Ruske selaństwo w Hałyczyni ne baczyt dosy seji choruhwy, ne czuje seji tendencji w urjadowaniu włastyj krajewych pidlahajuczych semu ministerstwu.

Hałycki domeny i zarjady dibr fundacyjnych widznaczajut sia radsze wsim inszym jak zrozuminiem potreb i interesiw selaństwa. Z riżnych storin kraju czujemo narikania na krywdy i sekatury, jakych diznaje nasze selaństwo wid zarjadu dibr derżawnych i jeho organiw. Organy ti w mnohych miściach sut egzekutoramy szowinistycznoji anti-ruskoji polityky, zawziatymy agitatoramy wyborczymy i mestnykamy na tych, kotri za nymy nepidut.

W pidhirskych powitach, de sut' dobra kameralni, łuczajut sia czasti nadużytia, szczo hromadam zamykajut ich widwiczni dorohy, krywdiat ich pry pobori drow, jake w de jakych miściach hromadam prysłuhuje, ne prodajut im drow nawit za lipszi hroszi jak prodajut inszym, jesły ti hromadi ne idut po wskaziwkach uprawyteliw

Ja dam ilustracju, jak to sia dije u nas. Koło Kałusza jest seło Piło, a błyśko neho łeżyt lis kameralnyj.

Toj lis do roku 1830 ciłkom ne buw kameralnyj a maje obszaru 400 hetkariw, szczo w tradycji jest jeszcze u tych selan, szczo to jest ich własnist. Wynajmaty paszu, to dla selan ricz nemożływa, bo ne distanut choczby i za wysoki hroszi. Korystaje z toho łysz straż skarbowa, lisnyczyj i poberežnyky.

Trafyw sia u nas słuczaj takyj, szczo selanym piszow sobi rizaty trawu do kameralnoho lisu. Poberežnyk, se jest strażnyk skarbowyj, zamist jeho zapytaty o imja i podaty do sudu, striływ do neho i zabyw jeho. Toj samyj poberežnyk postriływ 6 ludej w protiahu 6 nedil za tu samu prowynu.

Toj poberežnyk—a nazywaje sia win Stanisław Wölfle zistaw zasudżenyj czerez sud okružnyj stanisławiwskyj za ubijstwo i po widsydżeniu kary zistaw znow pryniatyj do służby do toho samoho zarjadu i w tim samim miscy.

(P. **Staruch**, Czystyj szkandal. Jakby buw zabyw zajacia, toby buw służby ne distaw, ałe za to, szczo zastriływ czołowika, zistaw priniatyj do służby).

Wid kilkoch lit dije sia u nas tak, szczo zminiaje sia miscewych ludej na czużych a takyj Wölfle w nahorodu za se, szczo zistaw zasudżenyj za ubijstwo, zistaw prydiłenyj nazad w tim samim miscy do służby. O tim można sia perekonaty z aktiw sudowych.

Moim obowiazkom pidnesty, jak zarjady kameralni widnosiat sia suprotiw selaństwa, se jest protywne tendencji ministerstwa.

Meni sia zdaje, szczo wnesok mij ide jak raz własne pid tendencji, jaki oholosyło ministerstwo rilnyctwa a imenno chodyt o wyższyj interes i o pidnesenie stanu rilnyczoho, chłopskoho.

Dlatoho proszu o pryniatie moho wnesku a pid wzhladom formalnym proszu o prydiłenie toho wnesku do komisyi gospodarstwa krajewoho.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki w sprawie zaprowadzenia instytucyi ubezpieczenia bydła. (**Al. 104**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Odnym z perszych domahań naszoho rilnyczoho naselenia je sprawa asekuracyi chudoby.

Dokazom na se je wełykie zainteresowanie wsich rilnykiw, zajawłene na wsilakych proświtnych i gospodarskych wiczach i po fachowych czasopysiach.

Sprawa sia maje wże swoju istoryju i w otsij Pałati, bo Wysokyj Sojm riszeniem z dnia 29. padołysta 1890 pryporuczyw prowirenie seji sprawy Wydiłowy krajewomu, odnak rezultatiw toho prowirenia dosy ne predłożeno na otsim miscy.

Wahu asekuracyi chudoby pidnesło takoż Ministerstwo rilnyctwa — pry jakij nahodi, o tim opiśla skażu w mojij statystyci, kotra wykazuje na pidstawi 9 litnych dat tj. za czas wid 1891 do 1900, szczo w ciłoj Awstryi hyne riczno peresiczno 235.102 sztuk chudoby, z toho łysz $^1/_4$ czast' dorizuje sia, bo łysz 56.256 sztuk. Czerez te dorizuwanie zmenszaje sia szkoda, bo chotiaj czastyna zistaje do użytia. Reszta 178.846 sztuk hyne z ciłkowitoju szkodoju dla własnyteliw.

Szczo do Hałyczyny, to statystyka sia za lit 7 tj. za lita 1891 do 1898 wykazuje, szczo w samij Hałyczyni hyne riczno peresiczno 66.048 sztuk, a z toho łysz $^1/_{11}$ czast' dorizuje sia.

Zwertaju uwahu na te widnoszenie a imenno, szczo w ciłij Awstryi dorizuje sia $^1/_4$ czast' a w Hałyczyni łysz $^1/_{11}$ czast', szczo je charakterystyczne dla suspilnych widnosyn i dla rilnyctwa w Hałyczyni, imenno widnoszenie se świdczyt o temnoti, nużdi i neporadnosty hodowciw chudoby, osobływo selan, świdczyt o łychim ich widżywlaniu sia, o wełykim prywiazaniu selan do chudoby i o rozpuczływim położeniu, w jakim znachodiat sia naszi selany-rilnyky, u kotrych w krytycznych chwylach tworyt sia nadija, szczo preciń nratuje sia choru chudobu, ałe nadija ta zawodyt i kinczyt sia fatalno dla rilnyka.

Same opowiszczenie Ministerstwa zaznaczuje, szczo statystyka sia ne je toczna, osobływo szczo do Hałyczyny. Wnosyty otże należyt, szczo faktyczni szkody w Hałyczyni je dałeko bilszi.

Cyfry mnoju nawedeni obnymajut wże i szkody spryczyneni poszestiamy — zarazamy.

Na pidstawi peresicznoho obczysłenia dochodymo do rezultatu, szczo w Awstryi na poszesty hyne riczno peresiczno 16.325 sztuk a w samij Hałyczyni 2.072 sztuk.

W roku 1900 w naślidok prewencyjnoji dijalnosty derżawy zmenszyło sia czysło chudoby pohybajuczoji w Awstrji na poszesty na około 14000.

Se bułaby zahalna statystyka szczo do pomoru chudoby.

Interesownijszoju bułaby statystyka wartosty pohybajuczoji chudoby, odnak takoi statystyky ne ma. Dla naszoho stanowyska, se je dla stanowyska reprezentantiw menszoji posiłosty, bułaby szcze ważnijsza taka statystyka, kotra umożływyłaby rozdiłenie udiłiw w tych szkodach na mali i wełyki hospodarstwa. Ałe i takoji statystyky ne majemo.

Je odnak riczeju ciłkom pewnoju, szczo dałeko bilszyj procent szkid prypadaje na hospodarstwa mali jak na bilszi, chotiajby dla toho, szczo sposib płekania chudoby i widnosyny sanitarni w zahorodach małych hospodarstw, osobływo w Hałyczyni je dałeko hirszi jak po wełykych gospoparstwach, kotri lipsze mohut choronyty sia pered chorobamy chudoby.

Maju autentyczni informacji zibrani wid weterynariw, kotri podajut, szczo w selańskych zahorodach hyne peresiczno 85% chudoby a po dworach łysz 15%.

Rozumije sia, szczo taki szkody musiat straszno pidrywaty i tak słabu wegitacyju naszych selańskych hospodarstw.

Powyższi szkody, mnoju predstawłeni, zbilszajut sia do wełyczeznych rozmiriw w czasi panowania poszestyj.

Jaki todi je straszni szkody, na se pozwolu sobi nawesty choczby łysz korotki daty.

W czasi panujuczoji poszesty w ro-

kach 1711 do 1714 wyhynuło $^{9}/_{10}$ czastyj rohatoji chudoby w ciłoij Ewropi, a w samij Awstrji łysz w 3100 hromadach wyhynuło rohatoj chudoby 64 do 91% — (riżnycia pochodyt z toho, szczo w dekotrych hromadach poszest grasowała bilsze).

Rozumije sia, szczo taki kolosalni poszesty dowodiat suspilnist a nawit derżawu do ruiny i ricz pryrodna, szczo musiat sponukuwaty suspilnist i derżawu do widpowidnoji dijalnosty.

I jak raz se prowadyło do wytworenia sia idei asekuracyi chudoby.

Sama ta idea ne pochodyt odnak z najnowijszych czasiw.

Prof. Werner w swojej inauguracyjnoij disertacyi pro ubezpeczenie chudoby w Łypsku z. 1876 podaje, szczo wże w dawnij Pałestyni istnuwała dosyt wyrobłena derżawna asekuracya chudoby. W wikach serednych striczajemo sia z asekuracyjeju chudoby w Islandyji.

Fridrich Wełykyj regulaminom z r. 1765 zaprowadyw u wsich okruhach Szłeska prymusowu asekuracyju wid poszestyj pid nadzorom prawytelstwa.

To bułyby ślidy szczo tak skażu derżawnoji dijalnosty w tim wzhladi.

Perwsze prywatne towarystwo asekuracyji chudoby zasnowaw w Nimeczczyni Masius w r. 1833 ałe Towarystwo se upało wże w r. 1840.

Zachodyt teper pytanie, dlaczoho asekuracya chudoby, majuczy taku swoju istoryju, ne rozwynuła sia wże dosy jak ślid?

Pryczynoju seho je te, szczo chotiaj hołowna sut' (istota) asekuracji chudoby je ta sama, szczo i pry inszych podibnych asekuracyach, to odnak asekuracya chudoby maje szcze i swoji specyalni storony, jaki wytworjuwały pereszkody, kotrych ne można buło do seji pory usunuty.

Najhołownijszoju takoju pereszkodoju buły wełyki rozmiry poszestyj, kotri czasto nachodiat zahał abo znaczna czast' ubezpeczenych, a w naślidok toho spryczyniajut pidwyższenie premiji asekuracyjnoi, szczo znow widstraszuje ludyj wid asekuracyi z odnoji storony a z druhoji utrymuje instytucyji asekuracyjni w wicznij krisi.

Druhoju pryczynoju buw brak danych do obczysłenia wysoty ryzyka.

Pry asekuracyji budynkiw wid ohnia oznaczenie wysoty ryzyka łehkie, bo treba łysz znaty, czy budynky stojat' ridko, czy husto, czy zbudowani z materyału twerdoho czy miahkoho i jakym materyałom je kryti, sołomoju czy dachiwkoju, i potim piznaje sia, czy na słuczaj pożaru może zhority bilsze abo mensze budynkiw, se je, czy ryzyko je bilsze czy mensze.

Pry asekuracji żytia ludzkoho majemo takoż t. zw. tabłyci smertnosty, kotri dajut możnist oznaczyty wysotu ryzyka.

Ałe pry asekuracji chudoby ne ma tych wsich danych, a to dłatoho, bo na smert' chudoby ne wpływaje łysz wykluczno sama pryroda, ałe takoż i wola jeji włastytela, wzhladno toho, chto jeji płekaje.

Neraz służba świdomo, abo czerez łehkodusznist, czy neuwahu uszkodyt chudobynu, szczo wpływaje na jeji smertnist.

Dalszoju pereszkodoju je duże tiażka kontrola wsilakych zmin w stani choroby w czasi trewajuczoho ubezpeczenia. Zminy taki mohut zachodyty znow z wołeju abo proty woli włastytela chudoby, neraz czerez zminu paszy, stajni abo służby na hirszi.

Dalszymy pereszkodamy w rozwytku asekuracyi chudoby je taki, jak trudna kontrola kożdoczesnoi wartosty asekurowanoi chudoby, niemożływist zabezpeczenia sia instytucji asekuracyjnoi pered wsilakymy spekulacjamy tych, kotri asekurujut swoju chudobu; dalsze trudnist szczo do prowirenia identycznosty pohybszoi chudoby.

Chtoś n. p. maje 3 abo 4 korowy czerwoni, asekuruje odnu z nych, najwartnijszu. Widtak zhynuła hirsza z nych a win chocze braty asekuracju za lipszu.

Dalszoju pereszkodoju je duże kosztowna likwidacja pry toho roda asekuracjach i t. p.

Ti własno pereszkody unemożływlały rozwytok instytucyj asekuracji chudoby.

Rozchodyło sia otże o te, szczoby ryzyko asekuracyjne zmenszyty, a tym samym i pereszkodu usunuty. Najbilszoju pereszkodoju buły — jak skazano — wełyki rozmiry poszestyj.

I dlatoho wsi zmahania do toho

czasu iszły w tim naprjami, szczoby nebezpeczeństwo poszestyj zmenszyty, a dalszym zmahaniem bułło zmenszenie ynszych ryzyk.

W perszim wzhladi, se je szczo do zmenszenia nebezpeczeństwa poszestyj wystupyły z inicjatywoju hołowno derżawy, imenno czerez prewencyjnu dijalnist.

Sredstwamy toji prewencji buły: zamknenie hranyć, widokremisznenie okołyć nawiszczenych poszestyju, szczipłenie proty pewnych poszestyj, wybywanie pidozriłych sztuk i t. d.

(*Brawa*).

Ciłeju toji prewencyjnoji dijalnosty bułło obmeżenie poszestyj, ałe dijalnist sia ne wystarczała tam, de szkody wże zapały.

A ti szkody buły neraz tak wełyki, szczo spryczyniuwały straty dla derżawy i dlatoho derżawa w swoim własnim interesi prychodyt dalsze z inszoho roda dijalnostyju, a imenno neseniem pomoczy czerez wypłaczuwanie widszkodowania za pewni, zakonom tisno oznaczeni szkody.

I w tij toczci zaczynaje sia dijalnist asekuracyjna. Rozumije sia, szczo słuczaji i wysota wypłaczuwanoho widszkodowania załeży wid zakonodawstwa, a szczo w riżnych derżawach zakony je riżni, to je i riżni widnosyny pry wypłati asekuracji.

W Prusach w r. 1881 zawedeno derżawnu asekuracju chudoby wid poszestyj.

W Austryji wypłaczuje sia widszkodowanie łysz wid nosatyzny, pry zarazi łechkicz i knyhosuszu i to łysz todi, koły opiśla pokaże sia, szczo ubyta chudobyna ne buła zarażena, a pry ynszych poszestiach todi, koły ujadowo bułło zarjadżene wybywanie chudoby.

Rozumije sia, szczo dijalnist awstrijskoi derżawy ne wystarczaje na wynahorodżenie dijstnych strat poszkodowanych, se je takych strat, dla kotrych nema zakonnych wymohiw do widszkodowania. I z seji pryczyny, wid toji znow toczky zaczałaś rozwywaty prewencyjna dijalnist krajiw, jak prymirom w dejakych krajach zachidnoi czasty derżawy, jak w Vorarlbergu, Tyroły, Austryji dolisznoij i Morawach.

Kraji ti poczały wypłaczuwaty szkody w dalsze iduczych słuczajach, ne obniatych zakonom o prewencyjnij dijalnosty derżawy.

Waha toji prewencyjnoji dijalnosty derżaw i krajiw łeżyt w tim, szczo zmenszała ona nebezpeczeństwo i ryzyko jaki łyszały sia dla prywatnych instytucyj asekuracyjnych, a w naślidok toho mohły wże dalsze rozwywaty sia instytucji prywatni. Dalsze wże doświd i praktyka takych instytucyj prywatnych doweły do modyfikacji kontraktu asekuracji szczo do zmuszenia storony do podawania prawdywoi wartosty obezpeczenoi chudoby, szczo do oznaczenia identycznosty pohybszoi chudoby, szczo do wysoty wypłatyty sia majuczoho widszkodowania, tak szczo ne ciłu szkodu postanowłeno wynahorodżuwaty, ałe czast, na prymir połowynu abo $^2/_3$, $^3/_4$; dalsze zmuszeno storony do lipszoho płekania chudoby, usuneno wid obezpeczenia słuczaji, w kotrych chudoba zhynuła za dla „vis maior“, jak czerez ohoń, wodu itp., tohdy towarystwa asekuracyjni poczały łeksze i uśpisznijsze rozwywaty sia.

Zachodyt pytanie, w jakij formi tworyły sia ti towarystwa? Forma buła dwojaka, a obi buły operti na asocjacji gospodarskij — odna w czysto zarobkowych cilach (t. zw. banky asekuracyjni) — druha operta na wzaimnosty. I zachodyt dalsze pytanie: kotra z tych form okazała sia widpowidnijszoju? Praktyka w Nimeczczyni wykazała, szczo banky asekuracyjni buły newidpowidni, a to zi wzhladu na se, szczo operuwały na wełykych terytorjach, zadla czoho mały utrudnenu kontrolu zmin, koszty administracyjni buły wełyki i zadla t. p. inszych pryczyn.

Zistajut towarystwa operti na wzaimnosty.

I ti je dwojakoho roda, abo bilszi, operujuczi na bilszych terytorjach, abo lokalni, operujuczi w odnij abo łysz kilkoch hromadach.

I tut praktyka znow wykazała, szczo lokalni sojuzy uspisznijsze funkcjonujut.

Do zoryentowania sia w tim zhladi majemo duże dobryj pidrucznyk Ehrenzweiga „Assecuranz-Jahrbuch“ z 1907 kotryj podaje statystyku 26 bilszych niemeckych towarystw dobre zorganizowanych i majuczych wyrobłenu techniku

asekuracyjnu, i wykazuje szczo w protiahu 16 lit 23 z nych 6 raziw zamknuło swoji bilansy nedoborom a łysz raz w 1898 roci wsi razom mały najbilszu nadwyżku bilansowu 76 tysiacziw marok, a muszu tutky pidnesty, szczo suma ubezpeczenia wynosyła w tych wsich instytucyach 38,601.000 marok.

Piśla dat z 1901 r. znajemo, szczo w Szwajcaryi bułło 4 takych bilszych towarystw, u Francyi 10, w Austryi takoż około 4, ałe wsi towarstwa borotyś musiły z wełykymy nedoborami z pryczyn, jaki ja wże wyssze nawiw.

Zistajut do obhoworenia sojuzy lokalni. I ti, jak wykazuje nawedenyj pidrucznyk, okazały sia najbilsze uspisznymy, w Prusach bułło takych sojuziw w r. 1901 około 5000, a ubezpeczały ony $1^1/_2$ miljona chudoby. W Baden w r. 1888 taki sojuzy ubezpeczuwały $^1/_4$ czaśt wseji rohatoji chudoby a 2·77 % konyj.

Szczo do Awstryi to majemo takoż daty statystyczni, ałe tutky majemo żereło dokładnijsze i majże oficyalne. Je to refarat tzw. „Industrie und Landwirtschaftsrat-u“ austrijskoho. Toj referat piwstaw z toji pryczyny, szczo ministerstwo rilnyctwa udałoś do powyższoji rady po opinju w tij sprawi, na szczo skłykano konferencju, zibrano matejały i w kińcy zistawłeno referat, kotryj podaje nam duże toczni daty, szczo do tych sojuziw.

Pered 1903 rokom bułło w Awstrji takych lokalnych sojuziw 162, z tych 115 dla ubezpeczeń rohatoji chudoby a 47 dla ubezpeczenia konyj.

Z tych towarystw 92 dla ubezpeczenia rohatoji chudoby je tam podani z wsimy datamy statystycznymy szczo do ciłoji tehniky, szczo do czysła członiw ubezpeczenych itd. i jak najdokładnijszi daty statystyczni szczo do ubezpeczenia konyj dla 40 towarystw. W kincy prychodyt referat do wnesku, szczo ti sojuzy lokalni rozwywajut sia jak najuspisnijsze. Ałe wyskazuje sia tam i ich chyby. Chyby ti polahajut w słabij ich wegetacji, w nepewnosty ich istnowania. W poślidnych czasach rozpoczały sia zmahania w ciły skripłenia toji wegetacji a to w dwoch naprjamach. Po persze rozchodyt sia o te, szczoby fondy pubłyczni, krajewi i derżawnyj wtiachnuty czerez widpowidni subwencji i krajam zhladno derżawi daty wpływ, umożływyty kontrolu nad tymy towarystwamy, Z druhoji storony znow zasnowuje sia dla nych bilszi sojuzy na wzir sojuziw dla spiłok zarobkowych, sojuzy reasekuracyjni. Ti sojuzy majut zbyraty koncentrowaty wsi sojuzy lokalni i ich kontrolowaty a krim toho majut pryjmaty czaśt ich ubezpeczeń do reasekuracji u sebe i w sej sposib zmenszaty ryzyko ubezpeczeń dla menszych stowaryszeń. Towarystw lokalnych je bohato a sojuziw reasekuracyjnych jest o skilko znaju łysz 5 a to: w Austrji dolisznij, na Morawach, w Karyntji i w Tyroły.

Wsi ti sojuzy lokalni i reasekuracyjni je wzorowani na takych samych sojuzach w Badeni i Bawarji. Nawedenyj mnoju Assecuranz Jahrbuch zanymaje sia duże dokładno tymy sojuzamy w Bawaryi i Badeni i wyskazuje, szczo tam rozpoczato akcyju wid zasnowuwiania lokalnych sojuziw i ta doroha okazała sia najuśpisznijszoju. Charakterystycznyj zakon badeńskij z 26 czerwnia 1897, kotryj normuje sprawu zasnowuwania tych sojuziw. Możut ony zasnowaty sia nawit w kożdij hromadi, jesły za tym zajawyt sia $^2/_3$ czasty miscewoho nasełenia i tohdy staje sia ubezpeczenie chudoby obligatoryjnym i dla tych, kotri hołosowały contra, natomist' tych, szczo ne buły prysutni uważaje sia za hołosujuczych pro.

Taka to je zakonna norma zasnowuwania tych sojuziw w Badeni. Ja wyższe zhadaw pro referat „Industrie i Landwirtschaftratu“. Wertaju szcze do nioho, bo win je duże interesnyj, szcze i tomu, szczo pidnosyt takoż i momenty jurydyczni. Pid tym zhladom howoryt' win o trojakoho roda sojuzach. Perszi je zasnowani na pidstawi patentu z 1852 r. dopownenoho regulaminom dla towarystw asekuracyjnych z r. 1896. Je se towarystwa koncesyonowani, majut wyrobłenu techniku asekuracyjnu i rozumije sia zistajut pid kontroleju własnej i własne dlatoho obezpeczujut interes ubezpeczenych. Druhyj rid opyraje sia na zakoni dla towarystw z r. 1867. Je se sojuzy zapomohowi (Unterstützungvereine). Ti sojuzy ne pidlahajut kontroły własnyj i ne wypłaczajut obowiazkowo widszkodowania, tilky dajut zapomohy tohdy, koły majut na se fondy, ne majut fondiw, to ne dajut zapomohy. Je tu dalsze poserednoho typu towarystwa t. zw. „Notschlachtungsvereine, dla dorizowania chudoby, ałe ti je dla nas na razi mensze interesni. Tretyj rid je opertyj na osnowi zakona cywilnoho, a imenno je se

spiłky cywilni operti na §§. 1175 do 1216 zakona cywilnoho, ałe dla toho typu je se nekorysne, szczo taki spiłky ne majut pryznanoji osobowosty prawnoji, otże ne je ony osobamy prawnymy i jako taki ne możut maty majetku i buty skarżeni do sudu za widszkodowanie, tilky ich poodynoki człony, a se je połuczene z newyhidnostiamy.

W kińcy prychodyt toj referat do wnesku, szczo najwidpowidnijszoju formoju instytucyj asekuracyjnych je towarystwa koncesyonowani, i kłade hołołownyj natysk na te, szczo taka asekuracya powynna buty operta na dobrowilnosty, a ne na prymusi, wproczim nawit w ubezpeczeniach wid wohnia i w żytiewych nedowedeno dosy do prymusowosty, dalsze na wzajimnosty, na opłaczuwaniu premiji i na obmeżaniu agend, se je, szczoby riżnych agend z tym ne łuczyty i w kińcy pidnosyt wyrazno, szczo najwidpowidnijszoju je organizacya małych lokalnych sojuziw ałe w kombinacyi z sojuzamy reasekuracyjnymy. Zastanawlaje sia szcze nad ciłoju technikoju, nad kwestyjeju ubezpeczenia wid poszestyj i ne radyt ubezpeczaty wid poszestyj ne łysz tym towarystwam, kotri zaczynajut swoju dijalnist, ałe nawit i dobre rozwynenym towarystwama jesłyby do toho zabyrały sia, to radyt im pidwyższyty premiju. Radyt dalsze stremity do toho, szczoby dorżawa zaostryła policyju weterynaryjnu, radyt' diłyty chudobu na robiczu i do płekania, np. na koni robuczi i koni do płekania (Nutzpferde und Zuchtpferde); robyt riżnyciu pry asekuracyi w riżnych okołyciach, imenno podaje inszi normy dla hirskych okołyć, a inszi dla riwnyn. Szczo do asekuracyi swynyj, referat każe, szczo jakby sia wykluczyło swyni wid asekuracyi, to wartist tych towarystw zmenszyłaby sia do połowyny, a z druhoji storony asekurowaty tuju chudobu je tiażko, bo swynia perehodyt duże skoro zminu wartosty tomu, szczo w protiahu 9 misiaciw cilkom rozwywaje sia.

Na tych datach, na tych wsich pojasneniach operło sia ministerstwo spraw wnutrisznych i rilnyctwa i wże w r. 1904 wydało wzircewyj statut dla zasnowania lokalnych sojuziw i w toj sposib ułekszyło akcyju wsim tym, szczo chotiłyby rozwywaty dijalnist w tim naprjami.

Chotiwbym szcze pidnesty, czy i jaka buła dijalništ w tim naprjami u nas w kraju.

Otże wże w r. 1865 Krakiwskie towarystwo ubezpeczeń zaczało asekurowaty chudobu wid dejakych chorib, — a imenno pryniało buło zastupnyctwo wideńskoho banku asekuracyjnoho „Apis“, kotre odnak w korotci rozwiazano, a tym samym skińczyła sia i ta akcyja krakiwskoho towarystwa wzajimnych ubezpeczeń.

W r. 1886 krakiwske towarystwo rilnycze wybrało komisju, kotra ułożyła projekt krajewoho zakona pro asekuracyju chudoby, odnak łysz na projekti skińczyło sia. W poślidnych czasach, tak wid około dwoch lit zaczały tworyty sia prywatni asekuracyjni towarystwa np. „Samopomoc rolnicza“ ynszi i rozpoczynajut agitacyju, kotra może skińczyty sia duże nekorystno dla ubezpeczonych osobływo selan. Chwyłewo mohłyb ti towarystwa okazuwaty sia korystnymy, ałe pry danych widnosynach ne buduczy pid kontroleju własnyj musiat ony zistawaty czysto spekulacyjnymy, i tomu ne mohut zabezpeczuwaty interesiw naszych rilnykiw.

Zwertaju szcze raz uwahu na te, szczo w tim zhladi zdiłano dosy w zachidnych krajach Europy.

Moji Panowe! Czytałyśmo pered trema dniamy, szczo w Sojmi praskim postawyw (zdaje sia meni posoł Swechnia wnesok i to nahłyj, szczoby dla zwełyczania 60 litnoho panowania cisarja założyty w Czechach taku instytucyju dla ubezpeczenia chudoby z osnownym kapitałom 2 milioniw koron i szczoby Sojm rik roczno dawaw jeji subwencyju 5000 koron. Akcyja w tim zhladi w inszych krajach postupaje duże energiczno a u nas ona ciłkom ne postupyła napered.

Pozwalaju sobi szcze zwernuty uwahu na konsekwencyji, jaki potiahnułoby za soboju zasnowuwanie takych instytucyj. Peredowsim usunułoby sia marewo neszczast i nużdy dla rilnykiw.

Dalsze widnosyny weterynaryji i policyja wetenaryjna poprawyłyby sia znaczno, akcyja assocyacyji gospodarskoji zistałaby znaczno pobudżena. W poperednim roci czułyśmo narikania na brak i dorożneczu miasa.

Jesłyby buły instytucyji ubezpeczenia chudoby, to buław i organizacyja w dorizuwaniu chudoby, ne propadałoby otże stilki miasa, jak teper i bułoby ono deszewsze, bo jak statystyka dokazuje, z dorizanych zwiriat dostarczaje sia w za-

chidnych krajach bohato miasa po cini o 30% menszij.

Z wsich tych zhladiw sprawa ta je duże ważna i dlatoho postawyw ja wnesenie, kotre zi zhladiw czysto suspilno-ekonomicznych, je duże ważne dla wsich rilnykiw tak dla małych jak i dla bilszych posiłostyj i maju nadiju, szczo Wys. Sojm uchwałyt mij wnesok.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie tohoż do komisyji dla gospodarstwa krajewoho.

(*Żywe oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy w sprawie formalnej żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękępodnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie z powodu święta w poniedziałek odbędzie się we wtorek dnia 22 września b. r. o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65. normującej sprawę szupaśnictwa.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. o uwolnienie od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorżniętego w koniecznych wypadkach.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o zmianę niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołowstwie z 31. września 1887. Nr. 37. Dz. u. kr.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Adama i tow. z projektem zmian §§. 19 i 37 statutu krajowego. (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu).

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Korola i tow. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. o uchwalenie projektu ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. o znianę systemu dwutypowych szkół ludowych.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Sali i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. i 18. statutu krajowego.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17. i 22. statutu krajowego.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Dolińskiego i tow. o przekształcenie gimnazyum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazyum realne reformowane.

13. Pierwsze czytanie wniosku pp. Tertila i Battaglii i tow. o przekształcenie c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie w gimnazyum realne nowego typu.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie udzielenia surowicy solnej gminom powiatu kałuskiego.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu kałuskiego.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow. o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej, bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego, dotkniętych klęską elementarną.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. w sprawie założenia w Wieliczce gimnazyum nowego typu.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku krajowego, ułatwiających korzystanie z długoterminowego kredytu właścicielom gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie ubezpie-

czenia brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie ochrony przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-ej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tomanowic.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jasła na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Wybór uzupełniający 1 członka komisyi dla reform agrarnych.

25. Wybór 12 rewidentów.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 1. minut 55

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

5. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 22. września 1908.

TREŚĆ.

Ogłoszenie ukonstytuowania się komisyi: budżetowej, gminnej i reformy wyborczej.

Spis petycyj.

Wniosek p. Bednarskiego i tow. w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza.

Wniosek p. Witosa i tow. o ustalenie cen soli kuchennej i dostarczenie jej w dobrej jakości.

Wniosek p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj.

Wniosek p. Cieleckiego i tow. o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu.

Wniosek p. Michałowskiego i tow. o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu.

Wniosek p. Kędziora i tow. o uchwalenie noweli do ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49., zmieniającej postanowienia art. 4. tejże ustawy o kosztach zakładania i utrzymania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Interpelacya p. Kędziora i tow. w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Mielcu.

Interpelacya p. Sękowskiego i tow. w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Mielcu.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie przyznania nadzwyczajnej zapomogi gminie Wierczany powiatu stryjskiego, dotkniętej klęską powodzi.

Wniosek nagły p. Sodomory i tow. o zapomogę dla gmin pow. podhajeckiego w formie soli dla bydła.

Wniosek nagły p. Tymoteusza Starucha i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Koniuchy pow. Brzeżany.

Wniosek nagły p. Antoniego Starucha i tow. o pomoc dla ludności powiatu liskiego, dotkniętej klęską elementarną.

Wniosek p. Kurowca i tow. o przyspieszenie regulacyi rzek górskich: Łomnicy, Siwki, Bereźnicy i Łupki w pow kałuskim.

Wniosek p. Kurowca i tow. o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu.

Wniosek p. Kurowca i tow. o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopaczki, Dołhę wojniłowską do Żurawna.

Wniosek p. Senyka i tow. o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką podniestrzańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turczańskim.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. o ukrajowienie drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki, Mochnale do granicy pow. stryjskiego.

Wniosek p. Winniczuka i tow. o rozdanie surowicy solnej między włościan powiatu stanisławowskiego.

Interpelacya p. Tymoteusza Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieporządków na galicyjskich pocztach i nieposzanowanie ruskiego języka.

Interpelacya p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie obsadzenia posad w szkole w Słobodzie złotej dwoma nauczycielkami, nieznającemi ruskiego języka.

Interpelacya p. Antoniego Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie bagatelizowania w sądach ruskiej mowy.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65. normującej sprawę szupaśnictwa. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. o uwolnienie od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorżniętego w koniecznych wypadkach. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p Oleśnickiego i tow. o zmianę niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołowstwie z 31. września 1887. Nr. 37. Dz. u. kr. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Adama i tow. z projektem zmiany §§. 19 i 37 statutu krajowego. (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu). Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Korola i tow. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. o uchwalenie projektu ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. o zmianę systemu dwutypowych szkół ludowych. Uzasadnienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 27. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanssław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 3-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniosiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 4-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Ukonstytuowały się następujące komisye:

Komisya gminna wybierając prezesem p. Bojkę, wiceprezesami I. p. Stadnickiego II. p. Merunowicza, a sekretarzami pp. Halbana i Skarbka.

Komisya reformy wyborczej wybierając prezesem p. Głąbińskiego, wiceprezesami pp. I. Stapińskiego, II. Wodzickiego, oraz sekretarzami pp. Lewickiego Maryewskiego i Paygerta; wreszcie

Komisya budżetowa wybierając prezesem p. Kazimierza Badeniego, I. wiceprezesem p. Leo, II. wiceprezesem p. Żardeckiego, a sekretarzami pp. Hupkę, Stefczyka i Korola.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 22. września 1908*).

413. L. s. 671. Reprezentacya miejska Uście solne p. p. Górskiego o przyjęcie do rzędu miast — do komisyi gminnej.

414. L. s. 672. Zwierzchność miejska Uście dolne p. p. Górskiego o uwolnienie od nadzwyczajnego datku na szkoły — do komisyi szkolnej.

415. L. s. 673. Dr. Jan S. Zubrzycki aut. architekt cywilny w Krakowie p. p. Maryewskiego o subwencyę na wydawnictwo pt. „Skarb Architektury“ — do komisyi budżetowej.

416. L. s. 674. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Białej p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

417. L. s. 675. Stanisław Kupczyński i tow. w Kolendzianach p. p. Kiweluka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

418. L. s. 676. Zarząd Towarzystwa muzycznego w Brodach p. p. Rittla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

419. L. s. 677. Reprezentacya miejska w Śniatynie p. p. Moysę w sprawie udziału w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

420. L. s. 678. Edmund Dąbrowski, em. asystent rachunkowy Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Skałkowskiego o wyrównanie należytości w kwocie 346 K. 66 hal. — do komisyi budżetowej.

421. L. s. 679. Seweryna Matecka, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Skałkowskiego — o zapomogę — do komisyi budżetowej.

422. L. s. 680. Zofia Zielińska, wdowa po byłym urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Skałkowskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

423. L. s. 681. Grono nauczycielskie szkoły garncarskiej w Kołomyi p. p. Kleskiego o polepszenie bytu — do komisyi budżetowej.

424. L. s. 682. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Kołomyi p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

425. L. s. 683. Gmina Chyrów p. p. Lewakowskiego o podwyższenie dodatków gminnych od trunków — do komisyi administracyjnej.

426. L. s. 684. Józef Sobolski, st. nauczyciel w Wielkopolu p. p. Jampolskiego o wliczenie lat służby — do komisyi szkolnej.

427. L. s. 685. Rada szkolna miejscowa w Potoku złotym p. p. St. H. Badeniego o zaliczenie gminy do III. klasy płac nauczycielskich i kreowania 5-kl. szkoły mieszanej — do komisyi szkolnej.

428. L. s. 686. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie p. p. Dembińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

429. L. s. 687. Bolesław Czedekowski, uczeń Akademii sztuk pięknych we Wiedniu p. p. Krzeczunowicza o stypendyum na studya — do komisyi budżetowej.

430. L. s. 688. Wydział Towarzystwa Związku rodzicielskiego we Lwowie p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

431. L. s. 689. Reprezentacya powiatu krośnieńskiego p. p. Gorayskiego o zmianę instrukcyi przy szacowaniu szkód elementarnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

432. L. s. 690. Nauczycielstwo szkół wydziałowych męskich i żeńskich całego kraju p. p. Gorayskiego o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

433. L. s. 691. Reprezentacya powiatowa w Krośnie p. p. Gorayskiego o subwencyę na roboty publiczne — do komisyi budżetowej.

434. L. s. 692. Zwierzchność gminy Opacienka p. p. Krężla o zwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

435. L. s. 693. Zofia Strumieńska, emer. nauczycielka we Lwowie p. p Wereszczyńskiego o podwyższenie czasowej emerytury — do komisyi szkolnej.

436. L. s. 694. Komitet redakcyjny „Kupca Polskiego“ w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

437. L. s. 595. Michalina Paduch we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

438. L. s. 696. Car Grzegorz, em. nauczyciel w Kołomyi p. p. Dudykiewicza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

439. L. s. 697. Car Grzegorz, em. nauczyciel w Kołomyi p. p. Dudykiewicza

o przywrócenie posady nauczyciela — do komisyi szkolnej.

440. L. s. 698. Zwierzchność gminy Pletenice powiat Przemyślany p. p. Dudykiewicza o zwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

441. L. s. 699. Zwierzchność gminy Wistowca powiat Kałusz pp. Dudykiewicza o zwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

442. L. s. 700. Gmina Korostowice powiat Rohatyn p. p. Dudykiewicza o przeprowadzenie regulacyi Gniłej Lipy S. III. — do komisyi wodnej.

443. L. s. 701. Fruchtmanowa Elżbieta, st. nauczycielka szkoły im. Tadeusza Czackiego we Lwowie p. p. Fruchtmana o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

444. L. s. 702. Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie p. p. Rittla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

445. L. s. 703. Schipper Naftali, starszy nauczyciel religii mojżeszowej w Stanisławowie p. p. Rittla o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

446. L. s. 704. Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie p. p. Rittla w sprawie wypłaty renumeracyi za naukę religii — do komisyi szkolnej.

447. L. s. 705. Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie p. p. Rittla w sprawie remuneracyi nauczycieli religii mojżeszowej — do komisyi szkolnej.

448. L. s. 706. Sapałaczyńska Leontyna, siostra śp. Roberta Sapałaczyńskiego rewidenta rachunkowego Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Stapińskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

449. L. s. 707. Bielczykowa Marya, starsza nauczycielka w Chromohorbie p. p. Fruchtmana o policzanie lat służby — do komisyi szkolnej.

450. L. s. 708. Gromadkowa Barbara, wdowa po dyrektorze szkoły ludowej Złoczów p. p. Kurowca o zapomogę — do komisyi szkolnej.

451. L. s. 709. Gmina Krechowice powiat Dolina p. p. Kurowca o pobór surowicy — do komisyi solnej.

452. L. s. 710. Mściwujewski Sebastyan, emer. nauczyciel we Lwowie p. p. Głąbińskiego w sprawie zwrotu niepobranej płacy — do komisyi szkolnej.

453. L. s. 711. Bieńkowska Walerya, wdowa po emer. archiwiście Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Głąbińskiego o stały dodatek na utrzymanie córki Józefy Maryi z powodu niezdolności do pracy — do komisyi budżetowej.

454 L. s. 712. Benesch Jan, nauczyciel w Budkowie p. p. St. Mycielskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

455. L. s. 713. Gmina wyznaniowa izraelicka w Chodorowie p. p. St. Mycielskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

456. L. s 714. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Wieliczce p. p. Cieleckiego o zmianę §. 47. krajowej ustawy wodnej z 14/3 1875 Nr. 38 Dz. u. kr. — do komisyi wodnej.

457. L. s. 715. Połomska Aniela, nauczycielka w Greniu p. p. Bednarskiego o przyznanie lat służby — do komisyi szkolnej.

458. L. s. 716. Tabeau Wiktor, nauczyciel krajowej szkoły ogrodnictwa w Tarnowie p. p. Tertila o zrównanie poborów służbowych z poborami nauczycieli szkół wydziałowych w Tarnowie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

459. L. s. 717. Franciszek Jania, gospodarz w Mszanach górnych p. p. Marszałkowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

460. L. s. 718. Wydział powiatowy Zaleszczyki, p. p. Tadeusza Cieńskiego w sprawie spłaty połowy należytości na budowę szpitala powszechnego — do komisyi budżetowej.

461. L. s. 719. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Zaleszczykach, p. p. Tadeusza Cieńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

462. L. s. 720. Władysław Jankowski, kierownik szkoły w Hołyniu, p. p. Bataglię, o przyznanie dodatku 5-letniego — do komisyi szkolnej.

463. L. s. 732. Śpiewak Wojciech, prowizoryczny dozorca melioracyjny, Kra-

ków, p. p. Kędziora o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

464. L. s. 733. Joanna Anna Kiełbasówna, emerytowana nauczycielka, Kołaczyce, p. p. Stefczyka o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

465. L. s. 734. Stowarzyszenie „Przytulisko uczestników powstania 1863 64 Kraków, p. p. Męcińskiej o subwencyę — do komisyi budżetowej.

466. L. s. 735. Gminy Wieprz, Bystra, Brzaśnik, Juszczyna, p. p. Szweda o wybudowanie mostu na Sole — do komisyi drogowej.

467. L. s. 736. Klementyna Hładij, wdowa po nauczycielu, Skoryki, p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi szkolnej.

468. L. s. 737. Gmina Zaczernie, powiat Rzeszów, p. p. Wasunga o zapomogę z powodu klęski elementarnej — do komisyi budżetowej.

469. L s 738. Gmina Zaczernie, powiat Rzeszów, p. p Wasunga o naprawę dróg i uznania drogi gminnej Zaczernie-Nowa wieś za powiatową a drogę Rzeszów Kolbuszowa za krajową — do komisyi drogowej.

470. L. s. 739. Reprezentacya miejska Jawornik, p. p. Wasunga o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

471. L. s. 740. Grono nauczycieli szkoły męskiej i żeńskiej w Podwołoczyskach, p. p. Piniińskiego o przenie sienie do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

472. L. s. 741. Reprezentacya gminy Wygnanka p. p. Cleleckiego o zaliczenie gminy do miejscowości podlegających ust. gm. z 3. lipca 1896— do komisyi gminnej.

473. L. s. 742. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku, p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

474. L. s. 743. Gołębiowska Petronela, wdowa po nauczycielu, Lwów, p. p. Głąbińskiego o stałe zaopatrzenie — do komisyi szkolnej.

475. L. s. 744. Marya Teresa Łubieńska, Przełożona internatu Urszulanek, Lwów, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

476. L. s. 745. Antecka Stanisława, nauczycielka w Jaworznie p. p. Jaworskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

477. L. s. 746. Wydział powiatowy Wadowice, p. p. Maissa o ukrajowienie drogi Biertowice—Zembrzyce — do komisyi drogowej.

478. L. s. 747. Wydział ochronki polskiej pod wezwaniem św. Jadwigi, Drohobycz, p. p. Halbana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

479. L. s. 748. Zleśny Antoni i towarzysze w Słońsku, p. p. Zamoyskiego o subwencyę na pokrycie dachu kościoła — do komisyi budżetowej.

480. L. s. 749. Stowarzyszenie dwucentowych składek, Przemyśl, p. p. Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

481. L. s. 750. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“, Stryj, p. p. Fruchmana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

482. L. s. 751. Zbiorowa petycya nauczycieli szkół wydziałowych całego kraju ze Stryja, p. p. Fruchtmana o uregulowanie płac — do komisyi szkolnej.

483. L. s. 752. Zbiorowa petycya nauczycieli szkół wydziałowych całego kraju ze Stryja, p. p. Fruchtmana o uregulowanie płac — do komisyi szkolnej.

484. L. s. 753. Magistrat Wadowice, p. p. Maissa o zapomogę z powodu klęsk elementarnych do komisyi budżetowej.

485. L. s. 754. Feiglowa Katarzyny, wdowa po lekarzu kraj. szpitala powiatowego, Lwów, p. p. Niezabitowskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

486. L. s. 755. Cybulska Marya, wdowa po maszyniście szpitala krakowskiego, Lwów, p. p. Rutowskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

487. L. s. 756. Wojtyna Anna, wdowa po słudze Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Rutowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

488. L. s. 757. Załucka Anna, wdowa po słudze Wydziału krajowego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

489. L. s. 758. Hanaczewska Marya, wdowa po słudze Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Rutowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

490. L. s. 759. Gering Julia, sierota po konduktorze dróg krajowych, Lwów, p. p. Rutowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

491. L. s. 760. Bubesowa Marya, wdowa po konduktorze dróg krajowych p. p. Rutowskiego, Krężla i Jedynaka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

492. L. s. 761. Barycka Marya, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Rutowskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

493. L. s. 762. Pogorzelska Katarzyna, wdowa po słudze Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Rutowskiego o jednorazowy dar.

494. L. s. 763. Schmid Walerya, wdowa po rządcy szpitala, Przemyśl, p. p. Rutowskiego o podwyższenie wsparcia — do komisyi budżetowej.

495. L. s. 764. Gmina Wulka mazowiecka, p. p. Korola o przydzielenie do okręgu sądowego w Rawie — do komisyi prawniczej.

496. L. s. 765. Skrochowska Zofia, uczenica Akademii sztuk pięknych w Brukseli, p. p. Pinińskiego o zasiłek na malarstwo — do komisyi budżetowej.

497. L. s. 967. Aleksander Michniewicz, starszy nauczyciel w Wysocku niżnem, p. p. Hanczakowskiego o policzenie w drodze łaski lat służby — do komisyi szkolnej.

498. L. s. 768. Reprezentacya miasta Załoźce, p. p. Salę o udział w dochodach podatku osobisto dochod. — do komisyi podatkowej.

499. L. s. 769. Towarzystwo Bursy chrześcijańskiej, Brody, p. p. Salę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

500. L. s. 770. Bursa żydowska, Brzeżany, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

501. L. s. 771. Polski Związek narodowy, Kraków, p. p. Stanisława H. Badeniego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

502. L. s. 772. Celestyna ze Skibińskich Ziołowska. wdowa po nauczycielu, Tarnów, p. p. St. H. Badeniego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

503. L. s. 773. Grono nauczycieli krajowej szkoły kołodziejskiej i ciesielskiej, Kamionka strumiłowa, p. p. St. H. Badeniego o regulacyę poborów na wzór państwowych szkół zawodowych do komisyi przemysłowej.

504. L. s. 774. Karolina Sokołowska, emerytowana kierowniez. szkoły ludowej, Kamionka strumiłowa, p. p. St. H. Badeniego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

505. L. s. 775. Siostry Służebnickie Kamionka strumiłowa, p. p. St. H. Badeniego o subwencyę — do komisyi szkolnej.

506. L. s. 776. Fryderyk Schöpp, starszy nauczyciel Kamionka strumiłowa, p. p. St. H. Badeniego o wliczenie lat służby — do komisyi szkolnej.

507 L. s. 777. Honorata Perejmybida, wdowa po słudze Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Rutowskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

508. L.s. 778. Piotr Grabowski, pensyonowany sługa Wydziału krajowego, Lwów, p. p. Rutowskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

509. L. s. 779. Kitschman Adolf, emerytowany aktor tutejszego teatru obecnie we Wiedniu, p. p. Halbana o zasiłek dla córki Anny na muzykę — do komisyi budżetowej.

510. L. s. 780. Grono ck. konserwatorów Galicyi zachodniej, Kraków, p. p. Laskowskiego o subwencyę na restauracyę wieży w Oświęcimiu — do komisyi budżetowej.

511. L. s. 781. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“, Sanok, p. p. Wrześniowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

512. L. s. 782. Władysław Jarocki, uczeń Akademii sztuk pięknych, Kraków, p. p. Pinińskiego o zasiłek na malarstwo — do komisyi budżetowej.

513. L. s. 783. Marcinkiewiczowa Stanisława, wdowa po adjunkcie konceptowym Biura solnego, Lwów, p. p. Bojkę o uwzględnienie dodatku osobistego śp. męża przy wymiarze pensyi — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Bednarskiego i tow. w sprawie budowy kolei z Nowego-Targu przez Krościenko do Nowego Sącza.

Wniosek p. Witosa i tow. o ustalenie cen soli kuchennej i dostarczenie jej w dobrej jakości.

Wniosek p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania salin gailcyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj.

Wniosek p. Cieleckiego i tow. o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu.

Wniosek p. Michałowskiego i tow. o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu.

Wniosek p. Kędziora i tow. o uchwalenie noweli do ustawy z 24 kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49, zmieniającej postanowienia art. 4 tejże ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Interpelacya p. Kędziora i tow. w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Mielcu.

Interpelacya p. Sękowskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Mielcu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesenie nahłe p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi pryznania nadzwyczajnoji pidmohy hromadi Werczany powita stryjskoho, ditknenoji neszczastjem powodeny.

Wnesenie nahłe p. Sodomory i tow. o pidmohu dla hromad pow. pidhajeckoho w formi soły dla chudoby.

Wnesenie nahłe p. Tymoteja Starucha i tow. o pidmohu dla pohorilciw hromady Koniuchy pow. Bereżany.

Wnesenie nahłe p. Antona Starucha i tow. o pomicz dla ludnosty pow. liskoho, ditknenoji neszczastjem elementarnym.

Wnesenie p. Kurowcia i tow. o prynahłenie regulacji rik hirskich: Łimnyci, Sywki, Bereźnyci i Łukwy w pow. kałuskim.

Wnesenie p. Kurowcia i tow. o zasnowanie nyższoji szkoły hirnyczoji w Kałuszy.

Wnesenie p. Kurowcia i tow. o ukrajewłenie dorohy z Kałusza czerez Kopaczky i Dołhu wojniłiwsku do Żurawna.

Wnesenie p. Senyka i tow. o budowu mostu na rici Dnister miż Demenkoju pid dnistrjańskoju a Rozdołom w pow. żydaczіwskim.

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. o budowu mostu na rici Stryj miż Boryneju a Jabłonowom w pow. turczańskim.

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. o ukrajowłenie dorohy hromadskoji I. klasy weduczoji czerez Boryniu, Komarnyky, Mochnale do hranyci pow. strijskoho.

Wnesenie p. Winniczuka i tow. o rozdanie surowyci silnoji miż selan pow. stanisławiwskoho.

Interpelacja p. Tymoteja Starucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi neporjadkiw na hałyckich pocztach i neposzanowaniu ruskoho jazyka.

Interpelacja p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi obsadżenia posad w szkoli w Słobodi zołotij dwoma uczytelkami, neznajuczymy ruskoho jazyka.

Interpelacja p. Antona Starucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi neposzanowania w sudach ruskoji mowy.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, zaś pierwsze czytanie wniosków postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Obecnie przystępujemy do załatwienia wniosków nagłych. Pierwszym z nich jest wniosek nagły p. Oleśnickiego.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie przyznania nadzwyczajnej zapomogi gminie Wierczany powiatu stryjskiego, dotkniętej klęską powodzi.

Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Wnesenie nahłe, kotre maju czest' popyraty, riżnyt' sia wid inczych wneseń nahłych, jaki w tij Pałati z pryczyny katastrof elementarnych buły postawłeni, riżnyt' sia zasadnyczo tym, szczo wełyczezni szkody, jakych diznała hromada

Werczany, buły spryczyneni ne łysz katastrofamy elementarnymy, ne łysz powineju, doszczamy i wyliwamy, ałe hołowno zarjadżeniamy własnej z pryczyny wykonania zakona weterynaryjnoho. Hromada Werczany buła okružena czerez ciłe lito, wid maja do kińcia wereśnia seho roku kwarantannoju z pryczyny pojawywszij sia zarazy pyskowoji i ratycznoji. Żarjadżenie tote—jak sia okazało z dochodżeń, kotri zistały perewedeni na żadanie interesowanych czerez delehata namisnyctwa, buło zowsim ne potribne, buło aktom ne zapobiżenia protyw zarazy, ałe aktom samowoły orhaniw weterynarskych.

Hromada ta buła prynewołena do sprawluwania riżnych pryładiw, do zawedenia riżnych desinfekcij, do czynenia w tim naprjami riżnych wydatkiw, kotri znaczno jeji budżet perechodyły, a do kotrych po mysły zakona hromadskoho ne buła obowiazana. Otże hromada ponesła wełyczezni straty osobływo czerez te, szczo buduczy widdałena wid hostyńcia, ne majuczy prawa wyhnaty chudoby nawit na połe ne to na torh, ne mała tym samym możnosty prodawaty mołoka i produktiw mołoczarskych, z kotrych taja hromada pid mistom Stryjom słuczajno i perewažno uderżujeś.

Z toji pryczyny moje wnesenie je oprawdane, szczoby pry rozdili pidmoh z fondu krajewoho z pryczyny neszczaśt elementarnych, taja hromada buła w najbilszyj sposib uwzhladnena. Dlatoho proszu o pryniatie nahłosty toho wnesenia.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt.*) Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Wniosek jest uznany za nagły. Pod względem merytorycznym ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Czy żąda kto pod względem formalnym głosu? (*Nikt*). Jeśli nie, kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek ten jest przyjęty.

Następuje drugi wniosek nagły p. Sodomory w sprawie zapomogi dla gmin pow. podhajeckiego w formie soli dla bydła.

Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Moje nahłe wnesenie widnosyt sia do hromad pidhajeckoho powita, szczoby prawytelstwo udiłyło zapomohy dla tych hromad ditknenych elementarnymy neszczastiamy. Tak jak w cilim kraju wsi hromady uterpiły wełyki straty z pryczyny sehorićznych wyliwiw i słoty, tak same i wsi hromady pidhajeckoho powita ditkneni zistały strasznym znyszczeniem z tych samych pryczyn.

Hromady wnosiat podania o widpysanie podatkiw, kotri ne duże uwzhladniajut, bo każut, szczo ne zistała znyszczena $^1/_4$ czaśt zemłepłodiw, otże zadlatoho zakon każe, szczo ne ma racji, szczoby widpysuwaty podatky. Tilki złe, szczo zakon ne każe jaki straszni naślidky wykłycze sered selaństwa toto neszczastie koły ne łysz zerno zrosło ałe szczo najbilsze, szczo i pasza zohnyła tak, szczo nawit tij paszi chudoba poniuchaty w zymi ne schocze.

Dlatoho hrozyt tym hromadom wełyczezna ruina, bo w naślidok toho musiat pid zymu wysprodawaty chudobu za bezcin a potomu ne budut maty ni czym hruntu sprawyty — a pewno chudoba ne bude tania, jesły treba jeji bude potomu kupyty.

Dlatoho ja pidpyrajuczy nahłist moho wnesenia, szczoby dla hromad pidhajeckoho powita udiłyty 10 wahoniw soły, szczoby neju mohły bodaj poprawyty w zymi tuju zipsowaniu paszu, proszu, szczoby moje wnesenie widosłano do komisji budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest uznany za nagły.

P. Sodomora postawił już wniosek, aby jego nagły wniosek odesłać do komisyi budżetowej.

Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek, jest przyjęty.

Następuje nagły wniosek p. Tymoteusza Starucha w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Koniuchy pow. Brzeżany.

Do uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Tymoteusz Staruch.

P. **Tymoteusz Staruch.** Wysokyj Sojme!

W dni 17. maja seho roku hriznyj

pożar w seli Koniuchach bereżańskoho powita znyszczyw 12 hospodarstw zameszkanych, a pry tim 40 budynkiw hospodarskych na zahalnu sumu 43500 koron. Koły zważymo tiażkie położenie selan czerez te, szczo pereszłoho roku ozymynu znyszczyła zyma, koły uwzhladnymo, szczo seho roku pryjszła słota, hrad i posucha i znyszczyła wsio na poli, doperwa tohdy Panowe predstawyte sobi te tiażkie położenie selan, w jakim tii bidaky sia nachodiat.

Toż ja wnosiaczy moje nahłe wnesenie, maju dumku, szczo Wysoka Pałata uchwałyt nahłist, uwzhladniajuczy te tiażkie i neznosyme położenie tych bidakiw i neszczasływych hospodariw, kotri sia popałyły. Ony zaczały buduwaty swoi chaty, i bidni ne majut' czym pokińczyty budowu a nadchodyt' hrizna zyma i wony ne budut' mały dachu nad hołowoju Dlatoho ja popyrajuczy nahłist moho wnesenia, proszu: Wysoka Pałata zwołyt uwzhladnyty nawedeni mnoju pryczyny i nahłist uchwałyty.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest uznany za nagły. Pod względem merytorycznym ma głos p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz Staruch. Pid wzhladom formalnym proszu widosłaty mij wnesok do komisji budżetowij a prosywbym, szczoby komisja budżetowa uchwałyła 20.000 koron pidmohy dla tych bidnych selan.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*) Jeżeli, nie kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (*Większość*) Wniosek ten jest przyjęty.

Z koleji następuje wniosek nagły p. Antoniego Starucha o pomoc dla ludności powiatu liskiego, dotkniętej klęską elementarną.

P. **Tymoteusz Staruch.** Proszu o hołos!

Marszałek. P. Tymoteusz Staruch ma głos.

P. **Tymoteusz Staruch.** Ja proszu p. Marszałka, szczoby meni izwoływ promawlaty w zastupstwi mojeho brata, bo mij brat szcze ne pryjichaw.

Marszałek. W zastępstwie nieobecnego brata wnioskodawcy, ma głos brat brata wnioskodawcy (*Wielka wesołość*) celem uzasadnienia nagłości wniosku.

P. **Tymoteusz Staruch.** W uzasadnieniu nahłosty wnesenia moho brata muszu wyskazaty, szczo powit liskyj należyt do najbidnijszych powitiw hirskych w ciłoj Hałyczyni. Ludy z toho powita utrymuwały sia hołowno z toho, szczo emihranty w Ameryci zarablały. Ałe teper widomo, szczo w Ameryci nastupyw kryzys finansowyj i szczo z widtam powertajut ludy bez najmenszoho zarobku. A do toho treba dodaty jeszcze i toto, szczo toj powit liskyj trapyły najbilszi elementarni neszczastia. Ja buw ne oden raz świdkom, jak bidnyj selanyn ne buw w stani swoju chudobu utrymaty i klakaw na kolina, szczoby jemu jeji ne zaberały.

Tym samym bude usprawedływena nahłist' wnesenia. Koły uwzhladnemo położenie tych bidnych selan, koły uwzhladnemo, szczo wony z Ameryky teper nijakoj pomoczy ne majut, i szczo wony nawit ne majut za szczo opłaczuwaty datky ta tiahary publyczni, tak dumaju pożadanoju riczeju, szczoby kraj pryjszow toj ludnosty w pomicz.

Szkody sut' straszni. I tak straty sina i koniczyny 100% za 500.000 K, w zibranoj ozymyni 75% za 300.000 K, w zibrianij paszy, jaczmeni, wiwsi, wyci 80% za 600.000 K, dalsze peredwydymoi szkody w kartoflach bude na 4,000.000 K, tak szczo jesły dodamo szkody w jaryni na 1,000.000 K to bude zahałom suma 19,000.000 K.

I z tych pryczyn wnoszu, szczoby Wys. Sojm izwoływ udiłyty dla powita liskoho:

1) 500.000 koron pożyczky bezprowoj, spłaczuwanoj w ricznych ratach czerez 10 lit;

2) udiłyty 50 wagoniw żyta ozymoho do zasiwu;

3) udiłyty szczo najmensze 140 wagoniw paszy, sina i sołomy.

Dalsze, musymo uwzhladnyty, szczo bidna ludnist' pidhirska ne dast' sobi rady i koły pasza sowsim zohnyła tak i chudoba wyhyne i dlatoho potreba aby

4) prawytelstwo dało szczo najmensze 50 wagoniw soły dla chudoby.

Dalsze potribnyj:

5) opust podatkowyj i pilhy w egzekwowaniu za podatky.

6) wyjednaty opust do połowyny frachtu wid tych wsiw towariw,

7) w kińcy udiłyty znyżenia cin kainitu.

Z tych pryczyn proszu o uznanie wnesenia za nahłe.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłością wniosku, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Nagłość uchwalono.

Pod względem formalnym ma głos p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu tnie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień kraj. ustawy z 15. listopada 1874 Nr. 65 normującej sprawę szupaśnictwa. (**Al. 105**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Sprawdi w sprawozdaniu departam. VI. Wydiłu krajewoho czytajem, szczo prawytelstwo zamirjuje zminyty zakon z 27. łypnia 1871 Nr. 88. W. z. d. o szupasnyctwi, jak takoż zakon o zakładach prymusowoj praci i prote Wydił krajewyj zanymaje stanowysko wyżydajucze wyślidkiw toho diłania prawytelstwa i w napriami usunenia chyb toji czasty zakonodawstwa niczoho ne predpryniato, ta odnak na toju dumku stanowysko se newłastywe, bo zmina deczoho na łuczsze na polu seho zakonodawstwa taki u nas w kraju dałabysia perewesty.

Do chyb, kotri dijmajuczo widczuwajut hromady, należat' prypysy zakona krajewoho, do zminy kotroho stremyt moje wnesenie, imenno §. 14. pokłykanoho zakona derżawnoho.

Paragraf toj postanawlaje: „Wid chwyli prytrymania osoby do wiyszupasowania, aż do chwyli wykonania riszenia szupasowoho, narosłi koszta utrymania pryderżanych odynyć, protiw kotrych riszenie na widszupasowanie szczo ne zapało, należat do kosztiw policyi miscewoji. Zakonodawstwu krajewomu połuczajeś, czy i o skilko taki koszta majut buty zwerneni zi sredztw powitowych abo krajewych".

Dalsze §. 4. pokłykanoho zakona postanawlaje, szczo widszupasowanio może nastupyty łysze na osnowi prawosylnoho riszenia kompetentnoj własty i szczo pered tym maje nastupyty stwerdżenie miscia prynależnosty szupasnyka.

Wydanyj na osnowi toho zakona derżawnoho zakon krajewyj z 15. padołysta 1874 Nr. 65. W. Z. kr. postanawlaje, szczo łysze za odynyci, uże pryznani szupasnykamy, i znanym stacyam szupasnyczym, pryznaje sia ryczałt wid osoby.

Postanowy tiji zakona krajewoho krywdiat hromady i majut łychi naślidky dla suspilnosty.

Żandarmerya, czy ynszyj orhan bezpeczeństwa prytrymuje wołokytu, czy jakoho ynszoho złoczynnyka, widdaje do sudu a po widbutij kari, sud peredaje jeho hromadi, de jeho pryłowłeno, zwyczajno hromadi osidku sudu, do widstawłenia do hromady prynależnosty. Włast' administracyjna maje wydaty riszenie na szupas, do toho tra kończe ślidyty prynależnist' szupasnyka, i zaczynajeś procedura, kotra piśla prypisyw ministerstwa i namistnyctwa maje buty skora, ałe zwyczajno dowho, bo misiaciamy a czasom litamy trewaje. I ne dywnycia! Czasom szupasnyk (chocz pered stwerdżeniem prynależnosty ne ma szcze szupasnyka, łysze prytrymane indywiduum), ne znaje miscia swojeji prynależnosty, czasom maje nespokutowani hrichy z mistia prynależnosty, toż załeżyt jemu, szczoby ne wyjszły na werch, i z rozmysłom fałszywo podaje to misce prynależnosty, czasom taki sama hromada widpekujeś takoho żylcia, bo małab za neho płatyty szpytal, abo szczo...

A tym czasom ty, hromado, hoduj, odiwaj, ohriwaj, pylnuj takoho prytrymanoho, ba, czasom ne raz ne jeho samoho,

ałe jeho żinku i dity, szczo słuczajeś z prytrymanymy rodynamy cyhaniw.

Chisna z nych, iz tych szupasnykiw w hromadi ne ma, bo do żadnoj roboty użyty ich ne może, a szcze musiłab opłaczuwaty nastawnykiw, a w toj sposib hromada szcze ne maje ne raz czym zapłatyty wartiwnyka czy policaja, de wże wydatok kilkanajciat koron zachytuje riwnowahu budżetowu.

Ne dywota pro te, szczo ne ridkyj słuczaj, de orhana hromadzki, znajuczy bidu z takymy bezdomnymy, ne czekajut, aż bude stwerdżena prynależnist' i bude mohło nastupyty widszupasowanie, ałe na superecz zakonowy, sami radcze takomu prytrymanomu każut: „utikaj“— z czoho win zwyczajno korystaje.

Jaka nebezpeka z takym postupowaniem połuczena, ne potrebuju predstawlaty.

Szupasnyctwo, to sredstwo zaradcze do utrymania publycznoho bezpeczeństwa i oczystky kraju wid nedoziłych odynyć.

Sredstwa, szczo wedut do toho, sut' predpryniati w interesi ciłoho kraju, ciłoi suspilnosty, kotroi załeżyt na zabezpeczeniu sebe pered szkidływymy elementamy — i jak nichto ne żadaje, szczoby sud i areszta, czy żandariw uderżuwała hromada, tak samo słuszno jest, szczoby wydatky z szupasnyctwom połuczeni ponosyw kraj, a ne hromada, tym radsze, szczo kraj finansowo sylnijsza odynycia, jak hromada.

W zahali szyroka nywa policji prewencyjnoi w naszim kraju łeżyt odłohoju. Ledwy małyj poczatok zrobłeno zakupnom majatku Predilnycia na kolonju dla małolitnych perestupnykiw — ta i tak Boh znaje, koły wejde w żytie.

Z organizacjeju domiw prymusowoi praci czekajemo na prawytelstwo, a tymczasom tysiaczi wydajemo na utrymanie szupaśnykiw.

Ta sprawa perechodyt wże ramy moho wnesenia, kotre pidtrymujuczy, proszu peredaty jeho do połahody komisji administracyjnoi.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Kiweluka do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i różnych udogodnień na kolejach państwowych. (**Al. 106.**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Sły ja, selanyn zabyraju hołos w sprawi żeliznyctwa i widnosyn fachowo-promysłowych z żeliznyctwom związanych, to może sia se i dekotrym dywnym trocha wydast. Odnak zwistnoju riczeju, szczo ti widnosyny wpływajut w zahali na dobrobut ludnosty. Ludnist selańska maje ważni potreby szczo do żeliznyć.

Nyni tak administracja żeliznyć, jak i pryboczni rady żeliznyczi, w kotrych ne ma nihde ani odnoho peredstawnyka selaństwa, uwzhladniajut potreby promysłu, torhowli i wełykoi rilnoi posiłosty, a pry ruchu osobowim takoż wsich ynszych klas, a łysze ne selaństwa i w zahali ubohych klas.

Pry układaniu taryf osobowych ide łysz o se, szczoby żeliznyci prynesły jak najbilsze dochodu, a zowsim ne dbajeś o potreby ubohoi ludnosty. A dbaty o se powynni peredowsim żeliznyci derżawni, kotri ne sut pidpryjemstwamy prywatnymy, otże ne sam tilko zysk powynni maty na ciły.

Zi stanowyska selaństwa pidnis ja w moim wneseniu ślidujuczi hołowni potreby:

Ludnist selańska i robitnycza widczuwaje brak czetwertoi klasy na żeliznyciach pry osobowych poizdach osobływo lokalnych. Treta klasa je dla seji ludnosty riszuczo za doroha. Selanyn i robitnyk potrebuje czasto widbuwaty dorohu, jaka jemu zowsim ne opłaczuja — jak do Sudiw i urjadiw na terminy, abo w orudkach hospodarskych, koszta seji dorohy tretoju klasy sut riszuczo za wysoki i duże nekorystno dotykajut stan selańskyj.

W Nimeczczyni i zachidnych krajach naszoi derżawy, de selanyn je o mnoho bohatszyj, je czetwerta klasa; dywno otże duże, czomu u nas, de narid takyj bidnyj, ne ma sei czetwertoi klasy!

Cina jizdy tretoju klasoju mohłaby buty nyzszoju, kołyb zneseno podatok

wid tych kart. Sprawedływist nakazuje, szczoby sej podatok buw znesenyj, a natomist może but pidnesenyj podatok wid kart jizdy I. i II. klasy, boż ti, kotri majut za szczo jichaty I. i II. klasoju, możut i znaczno bilszyj podatok zapłatyty.

To ne tilky w interesi selaństwa i stanu robitnyczoho sut pożadani reformy, ałe takoż i w inszych naprjamach. Uboha szkilna mołodiż, jiducza do szkił, abo wertajuczy do domu powynna takoż maty znacznijszi znyżenia a w kińcy sprawedływist wełyt, szczoby ti znyżenia jaki służat urjadnykam derżawnym, służyły takoż urjadnykam awtonomicznym, świaszczennykam, ta narodnym uczytelam. Wony tak samo, jak urjadnyky derżawni spownajut urjad i obowiazok publycznyj a ich materjalne położenie zwyczajno dałeko hirsze wid urjadnykiw derżawnych. Nema otże nijakoji pryczyny, szczoby wony w poriwnaniu z tamtymy buły upośliżeni.

Pry tych żadaniach, jaki pidnis ja zi stanowiska selańskoji ludnosty i w zahali klas ubohych, pidnesu szcze dalszi żadania zi stanowiska praw ruskoho naroda.

Mymo dowholitnych domahań ne możemo my Rusyny dobyty sia takoji ribnyci, jak ruski napysy na kartach jizdy.

Do seho majemo na żeliznynach derżawnych bezpereczne prawo. Nawit prywatne predpryjemstwo czysłyłoby sia z publykoju, kotrij służyt, kotra płatyt za ti usłuhy i ne mohłoby widkydaty żadania tak znacznoji czasty publyky, jaku stanowlat na hałyckych żelaznyciach Rusyny. A wże derżawni zeliznyci uderżuwani derżawnym kosztom, z podatkiw, na kotri idut i ruski hroszi — podwijno obowiazani se żadanie spownyty.

Wy pewno ne potrafyte ujawyty sobi, szczo dije sia w naszych serciach, koły my, jiduczy żeliżnyciamy, striczajemo napysy nimecki, polski a nawit francuski, tilko ne ruski. To mymo to Wy wse każete, szczo my Rusyny bez pryczyny skarzymo sia.

Moi Panowe! Koły my Rusyny skarżymo sia na upośliżenie na neszanowanie naszych praw to Wy, Polaky każete, szczo bez pryczyny narikajemo na hnet, jakyj terpymo wid Was; każete, szczo polskyj narid w czużych zaborach, terpyt szcze bilsze upośliżenia. Na se ja skażu Wam, szczo ne pereczu, szczo polskyj narid terpyt i upośliżenia w Prusach i Rosyji, ałe nyni wże i w tij proklatij Rosyji uwzhladniujut domahania Polakiw, bo prymirom, tam wże zawedeno na żeliznyczych biletach po pry rosyjski, takoż i polski napysy, a my Rusyny ne możemo toho dobytyś w naszij Hałyczyni.

Tak jak oprawdane je żadanie ruskych napysyj na kartach jizdy, tak samo oprawdane je żadanie, szczoby wsi napysy na żeliznyczych dwirciach buły takoż w ruskim jazyci

A je se u schidnij Hałyczyni bohato stacyj, de takych napysyj ne ma i do takych stacyj widnosyt sia moje wnesenie.

W kińcy dotykaje moje wnesenie obowiazku do wykłykuwania na stacyjach wschidno-hałyckych nazwy stacyji i czasu widjizdu takoż w ruskim jazyci. Teper wykłykujeś se w polskim i nimeckim jazyci — i se je duże dywne!

Pry kożdim pojizdy na naszych żeliznyciach baczymo podorożnych Rusyniw i Polakiw — a konduktory wykłykujut po polsky i po nimecky.

Dla koho po nimecky?

Taż miż podorożnymy zwyczajno nema ni odnoho Nimcia. Wyhladaje se jakby administracyja żeliznyć chotiła koncze pokazaty, szczo tut je nimeckyj kraj i zaznaczuwała prawa Nimciw tam de ich nema i de wony sami za tym prawom pewno ne upimnułyby sia.

A tymczasom ruska ludnist — a osobływo selany, kotri czasto inszoho jazyka — jak swoho — i ne rozumijut — je i pid tym zhladom pokrywdżeni i upośliżeni ta postawłeni nyzsze wid Nimciw, kotrych w kraju nema.

Może ta sprawa wydast' sia komu dribnoju, ałe nas ruskych chłopiw wona dotykaje i bołyt, bo baczymo, szczo administracyja żeliznyć, jaka w kraju je w polskych rukach — tak nenawydyt nas i nasze słowo, szczo wołyt pryznaty krajewy nimeckyj charakter jak nawit w tak dribnij riczy uwzgladnyty prawa ruskoho naroda.

Z tych pryczyn postawyw ja moje wnesenie i wnoszu na widisłanie jeho do komisyji żeliznyczoji.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy

żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. o uwolnienie od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorżniętego w koniecznych wypadkach. (**Al. 107**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

W naszij derżawi a osobływo w Hałyczyni je szcze bohato takych starych ustanow, jaki rujnujut nasz narid. A do takych należat taki sprawy, jak dawanie w arendu propinacyji, polowania na dyki zwirjata, rybołowstwo, podatky konsumcyjni itd.

Szczo do toho ostatnoho podatku konsumcyjnoho a imenno podatku wid miasa to prawytelstwo wynajmaje jeho po sełach żydam za duże małi hroszi, chot'by łysz za paru koron; ti, arendari wże tak potraflajut łupyty skiru z naroda, jak szwec koru z łypy a pry tim podatku daje sia to w znaky tym bilsze, szczo zderajut toj podatok wid chrystjanyna, a własne najbilsze tohdy, koły jemu upadaje jakaś tam bilsza, abo mensza chudobyna.

Sut' riżni wypadky, w kotrych np. wił zihrije sia i napje sia raptom wody, abo napasesia rosianoji koniuczyny, abo najist' sia świżoji lucerky abo złomyt' sobi nohu i w takim wypadku aby ne hynuw, musyt sia jeho dorizowaty. Tak samo miż korowamy, koły pry porodi telat, abo ne może porodyty, abo po porodi wyjde utroba, treba w tym sluczaju dorizuwaty, bo i tak hynuty musyt. Pry takij nahodi własnytel ubytoji chudoby ne powynen pry takim wypadku ponosyty szkody. Pry takim wypadku ludy, pomahajuczy neszczasływomu rozbyrajut take miaso a za toje skynut paru koron, szczoby bodaj po wełykij szkodi mih neszczasływyj sobi małe porosia kupyty. Otże tohdi prychodyt arendar podatku konsumcyjnoho taj zaberaje dla sebe hroszi z dobrowilnych datkiw użebrani, za akcyzu a neszczasływyj nijakoho chosna z toho ne maje, bo hroszi za miaso akcyznyk zabraw.

Otżeż u wydu nawedeneho zachodyt potreba, aby w wypadkach zarizazania chudobyny z konecznosty, zwilnyty taku chudobynu wid podatku konsumcyjnoho. Dlatoho popyraju moje wnesenie i proszu o widosłanie jeho do Wydiłu krajewoho w ciły wyjednania zakona w tim naprjami.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o zmianę niektórych postanowień kraj. ustawy o rybołostwie z 31. września 1887. Nr. 37. Dz. u. kr. (**Al. 108**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Zakonodawstwo hałyckoho Sojmu z lit poślidnych charakteryzuje sia znacznym czysłom zakoniw wydanych bez należytoho obdumania, bez należytoho ocinenia pryczyn i rezultatiw a stremlaczych w bilszij czasty pid pokrywoju interesiw ekonomicznych do skripłenia supremacji i syły ekonomicznoji a wid tak i syły politycznoji panujuczoji klasy.

Zakony podibni abo ostały mertwoju bukwoju, a w tim słuczaju szkoda było czasu i praci na ich układanie — abo, szczo hirsze, zaznaczałyś fatalnymy kataklizmamy, kotri widkrywajut właściwu ratio legis tych zakoniw i nahladno wyskazujut szkidływist' zakodatnoji polityky, kotra im dała żytie.

Do rjadu poślidnych zakoniw należyt krajewyj zakon o wykonuwaniu rybołowli z 31. żowtnia 1887. Wid uchwałena seho zakona mynuło wże 20 lit, wid czasu jak poczato w żytie wwodyty, mynaje lit. 18 i dosyt czasu wże, szczoby spiznaty można, czy i o skilko sej zakon oprawdaw nadiji w nym pokładani i czy i o skilko prynis korysty ekonomicznym widnosynam naszoho kraju.

I zdajemyś, szczo ne ma nykoho, kotryjby mih nyni po sowisty i po doświdczeniach twerdyty, szczo zakon toj zaznaczyw sia w ekonomicznych widnosynach naszoho kraju dodatnymy rezultaiamy.

Ratio teho zakona, kotryj Sojm nasz pokwapyw sia jak najskorsze uchwałyty w ramach derżawnoho zakona z 25 maja 1885, było pidnesenie kultury płekania

ryb i prysporenia z toho dochodu krajewy.

Sojm buw oczywydno toji hadky, szczo koły widojme sia uprawłenym wykonuwanie prawa rybołowły, koły utworyt sia rewiry rybacki i koły sia ich widdast' arendatoram, to czerez to kultura rybna w naszim kraju bude pidnesena, szczo arendatory budut westy racyonalne gospodarstwo rybne, budut sia ohladaty na buducznist i sprowadiat skripłenie i wydatnist toji kultury.

Tym czasom stan dijstnyj i dijstni widnosyny, jaki panujut w naszim kraju wid 18 lit sut nahladnym dokazom, szczo ti nadiji sia ne oprawdały. Arendatory ne dbajut o niczoho bilsze jak o własni dochody i ohladajut sia na własnu kieszeniu, eksploatujut rewiry rybacki w nemożływyj sposib i roblat tak, szczoby zahornuty najbilszi zysky.

Kultura rybna ne pidnesła sia zowsim a gospodarstwo rybne daje łysz intratu w prywatnych wodach, kotrych zakon ne dotykaje i dla kotrych zakona ne treba buło wydawaty. Natomist ne zwernuw Sojm hałyckyj uwahy na to, szczo reflektujuczy na nepewni i problematyczni zysky, sprowadyt neproblematyczni a pewni i dijstni wełyki straty i nekorysty dla naszoho selaństwa a imenno dla meszkaniw seł i hromad nadricznych dla kotrych zakon o prawi rybołowli odnym z tiażkych ohnyw w łańcuchu, jakym opasano ekonomiczne żytie naszoho selaństwa poczawszy wid r. 1848 produktamy seho Sojmu i aktamy hałyckoji administracji. Dla selaństwa naszoho staw sej zakon odnoju z tych tiażkych eksproprjacij, jakym pidlahaje u nas wid rjadu lit systematyczno selańska własnist gruntowa.

Selaństwo nasze wykonuwało pered wydaniem zakona z r. 1887 prawo rybołowli na osnowi postanow §§ 382 i 383 zakona cywilnoho, piśla kotrych postanow, prawo rybołowli buło res nullius, kotru można buło okupowaty meszkańciam poberežnym, o skilko prawo toje zakonamy politycznymy ne buło pryznane ynszym osobam abo o skilko ti zakony polityczni wyniatkowo pewnij kategorji osib nadawały perszeństwo w wykonuwaniu prawa rybołowli.

W dijstnosty odnak ne buło u nas takych zakoniw politycznych i selaństwo wid nepamiatnych lit wykonuwało se prawo i pidczas pańszczyny i to ne jak prawo pływucze z widnoszenia feudalnoho łysz jak prawo własne, czoho dokazom jest, szczo koły po zneseniu pańszczyny prawa dotyczni meży piddanymy a panamy buły unormowani jak npr. regulacja serwitutiw, to prawo rybołiwstwa ne buło uregulowane. Znaczyt sia, szczo jeho i za czasiw pańszczyny wykonuwało selaństwo jak prawo własne. A suprotiw toho okrim uprawneń pryznanych §§. 382 i 383. zakona cywilnoho mało selaństwo i dalszi uprawłenia do łowli ryb i użytkowania wody pry swoim berezi a imenno uprawłenia opert na zasudżeniu, na dowholitnym wykonuwaniu seho prawa tak, szczo selaństwo wykonuwało se prawo jak prawo własne, jak prawo dijstne i faktyczne.

A mało se prawo dla naszoho selaństwa znaczinie ne łysz jakoho bud' szportu, jakoji pryjemnosty, ałe wysokie znaczinie ekonomicznoji wartosty. Mnohi rodyny selański znachodyły w prykrych czasach pożywlinie i kormu, hde nekotri łowyły ryby i sprodawały dla dochodu. Ałe najważnijszoju riczeju buło w tim, szczo hospodar selanyn buw panom na wodi, na rici, kotra pryperała do jeho gruntu, mich moczyty konopli w tij wodi i se stanowyło akcesorjum jeho hospodarstwa prawnu prynależnist jeho hospodarstwa, rilnoho. Zachodyw otże po storoni naszoho selaństwa stan riczy nespirno prawnyj, buły tu prawa dobre nabuti, kotri zakonodawstwo krajowe powynne buło szanowaty i choronyty. Sprawdi postanawlaje sej zakon, szczo samo prawo ostajeś uprawłenym, łysz wykonuwanie seho prawo widbyraje sia uprawłenym. Odnak te połyszenie samo prawa jest prost fikcjeju suprotiw toho, szczo wykonuwanie prawa faktyczno zistało widniate. Se widobranie wykonuwania prawa riwnaje sia zowsim widobraniu prawa samoho.

Selanynowy ne wilno łowyty ryb, moczyty konopel i używaty wody. Szczo bilsze! Win musyt terpity, szczo arendar rewiru rybackoho bude chodyw po jeho horodi, bude zakładaw siti i musyt toho hospodara, kotryj mu dokuczaje, tolerowaty, bo wsilaki akty samoobrony pidpadajut pid rygor zakona i śtiahajut na neho kary i sekatury.

Do toji postanowy obowiazujuczoho zakona o rybołowli buły obdumani tak, szczoby selaństwa naszoho ciłkom ne dopustyty do jakych bud' korysty z wykonuwania prawa rybołowli. Hromady sut wykluczeni wid prawa maty rewir wła-

snyj, chotiajby ciłyj rewir rybackyj łeżaw na terytorji odnoji i toji samoji hromady. Hromady nawit ne majut prawa arenduwaty rewiru. A w kincy odnu specjalnu postanowu baczymo w obowiazajuczym zakoni o rybołowły a imenno postanowu §. 15. prawdywe curiosum zakonodatne, za jakym by my sia darmo dywyły w inszych zakonodawstwach, szczo pry wyarendowaniu prawa rybołowli decyduje w perszij miri ne wysota czynszu, ne oferta a osobysta kwalifikacja oferenta.

P. T. **Staruch**. Kwalifikacju zawżdy bude maty didycz a nikoły chłop.

Oczywydno, najhirsze wypadne kwalifikacja dla chłopa.

Otże i pid tym wzhladom wytworyw zakon proceder ciłkom nowyj, dorohu neczuwanoji arbitralnosty właszej, dorohu najdalsze iduczym nadużytiam i ne łysz projawlajeś w nym tendencja usunenia selaństwa zowsim wid jakoji bud' korysty, ałe prost daje toj zakon dyrektywu właszam, jak majut postupaty, szczoby selan wid wykonuwania seho prawa raz na wsio wyłuczyty.

Ti postanowy stałyś pryczynoju, szczo sej zakon jest dla naszoho selaństwa żerełom tiażkoji krywdy i wykonuwanie seho zakona sprowadyło w pośłidnim czasi żertwu ludzkoho żytia i proływ newynnoji krowy w Czernichowi.

Tragedja czernichiwska wystarczyt sama za sebe, szczoby buty hriznym memento reformoju tych nemyłych i tiażkych widnosyn ekonomycznich.

I dijstno kożdyj czuje, kożdyj z nas baczyt bez ohladu na se, do jakoji partji należyt, szczo dalsze tak seji sprawy połyszyty ne można.

Korysty dla kraju z kultury rybnoji ne baczym nijakoji, korysty dla uprawłenych szcze mensze, bo preciń trudno uważaty za koryst to, jesły bere sia za arendu odnoho rewiru rybackoho 10 albo 20 koron na ciłu hromadu, z czoho prypadaje na uprawłenych 5 abo 10 heleriw.

Z druhoji storony terplat z teho straszni nekorysty właszyteli gruntiw pobereżnych.

Se bilans tak wymownyj i sumnyj, szczo żadnym sposobom ne może promowlaty za tym, szczoby toj status quo buw dalsze uderżanyj.

Zachodyt pytanie na jaku dorohu wstupyty, szczoby zapobiczy tym dalszym wełekym nekorystiam, tym hroziaczym nebezpekam, jaki oczewydno hroziat z seho bezwartnoho zakona.

Takych dorih bułoby dwi. Persza doroha bułoby ciłkowyte znesenie zakona i połyszenie stanu dawnoho.

Proszu Paniw, z 17. krajiw koronnych monarchii łysz 7 krajiw maje zakon rybołownyj, a imenno Hałyczyna, Czechy, Awstrja wyższa, Awstrja nyższa Kraina, Morawa i Salzburg, łysz tych 7 krajiw uchwałyło zakon rybackyj w ramach zakona derżawnoho ramowoho z r. 1885, a wsi ynszi kraji, kotrych jest 10 ciłkom ne uchwaluwały zakona rybackoho a zistawyły stan dawnijszyj tj. pozostawały wykonuwanie rybołowli na pidstawi zakona cywilnoho.

Do tych krajiw należyt Styrya, Karyntya, Tyrol i ynszi, kotri majut wełyki rybni riky, de hospodarstwo rybackie mohłoby dijstno stanowyty poważnu, znacznu hałuź kultury krajewoj. Mymo toho tii kraji ne kwapyły sia do uregulowania toj kultury krajewoj, ne recypowały tych postanow, kotri pryniaw derżawnyj zakon z 25. maja 1885.

Ałe nawit tych 7 krajiw, kotri recypowały ti postanowy zakona derżawnoho jak np. Solnohrod i ynszi zistawyły tii prawa rybołowli uprawłenym do wykonuwania prawa rybołowli.

W Awstryi wyższoj należyt to prawo do wydiłiw, jaki formujut sia z samych uprawłenych w dotycznych rewirach.

W Solnohrodi takoż zistswłeno se uprawnenym, kotri majut stanowyty, czy budut ubihatyś o toj rewir, czy chotiat arendowaty czy ni.

A tak samo dije sia za hranyceju w krajach tak wysoko kulturalnych jak Francija, Nimeczczyna, Italia, hde rybołowla stanowyt wełyku hałuź kultury krajewoj.

Sut tam czysłenni postanowy ochoronni, kotri ochraniajut ribołowlu zi stanowyska ekonomicznoho, ałe takoji postanowy, kotraby to uprawłenie widbyrała uprawłenym i po prostu syłoju samoho zakona ne pozwalała im korystaty z toho dobrodijstwa, kotre sama pryroda dała im w susidstwo, toho nihde ne ma.

Suprotyw precedensiw za hranyceju, suprotyw precedensiw w ynszych krajach naszoj monarchii dumaju, szczo bułoby

najbilsze wskazane wernutyś do stanu dawnijszoho.

Ałe ja ne wystupaju z takym wneskom, wnesok mij ne ide tak dałeko, ja domahaju sia reformy zi wzhladiw czysto praktycznych.

Ja muszu czysłytyś z pohladamy i zi składom toj Wysokoj Pałaty i z tym notorycznym faktom, szczo dałeko łehsze do ustawy ne dopustyty, abo istnujuczu zreformuwaty, jak znesty ciłyj zakon, kotryj wże raz zistaw uchwałenyj i sankcyonowanyj.

Dlatoho ja w moim wnesku wybraw totu druhu dorohu, imenno dorohu reformy zakona istnujuczoho i to reformy nawit ne wełykoj, reformy ne esencyonalnoj, łysz reformy usuwajuczoj tii tiażki krywdy, reformy, kotra syłoju kanecznosty jest postulatom ciłoj selańskoj ludnosty w naszym kraju.

Mij wnesok peredowsim dotykaje postanowłeń §. 11., a imenno dodaje do toho paragrafu oden ustup meży dwa ustupy wże istnujuczi a imenno, szczo „jako własnyj maje buty uznanyj rewir rybackyj takoż i todi, koły tworyt joho bilsze praw rybołowli, odnak wsi uprawłeni zhidno uznania rewiru za własnyj bażajut“.

To jest łysz dalsza konsekwencya pryznanoj wże w §. 11. zasady, szczo samostijnyj rewir rybackyj tworyt prawo rybackie bez wzhladu, czy znachodyt sia ono w wyklucznim posidaniu odnoj osoby abo w posidaniu bilszoho czysła osib, otże i tohdy, koły po storoni subjektu uprawłenoho do prawa rybackoho, do żadania uznania rewiru rybackoho jest spiłka,

Otżeż jesły zakon teperisznyj pryznaje możływist, szczo toj subjekt oprawdanyj może sia składaty z kilkoch osib, to oboniatna jest wże ricz, czy toj subjekt złożenyj, bude z hory danyj — czy wytworenyj na pidstawi umowy wsich uprawłenych.

To wypływaje z samoho zakona a imenno z §. 11.

Dalszu analogiu podibnoj spilnosty, podibnoj pluralnosty po storoni subjekta prawnoho maje zakon w §. 37. kotryj sia widnosyt do praw rybołownych na wodach stojaczych.

Toti postanowy recypuju dokładno w §. 13. moho zakonoprojektu.

Dalszi zminy, kotri projektuju widnosiat sia do §. 15.

Tut peredowsim rozchodyt sia meni o odnu ważnu ricz, kotroj ne ma w żadnym zakonodawstwi a imenno, szczo pry licytacyi maje riszaty ne wysota oferty, a w perszim rjadi osobysta kwalifikacya.

Ne znaju, na jakij osnowi u nas specyalno toho roda postanowa zistała pryniata do zakona.

Perehladawjem wsi istnujuczi w Awstryi zakony rybacki, uchwałeni poodynokymy sojmamy zhadanych mnoju 7 krajiw a w żodnym z tych zakoniw krajewych ne ma podibnoj postanowy, ne ma specyalnoho postanowłenia, szczo o licytacyi maje peredowsim riszaty ne oferta a osobysta kwalifikacya.

Se jest specyalnist hałyckoho zakona, specyalnist' kotra powynna buty uchyłena i powynna buty pryniata norma, kotru proponuju w §. 15. a imenno, szczo prawo rybołowli maje buty widdane oferentowy podajuczomu najwyższyj czynsz arendy.

Dalsze uchyłene jest w moim projekti ohranyczenie w doteperisznim §. 15, kotre wykluczaje hromady wid arendy prawa rybołowli.

Ne znaju na jakij pidstawi, z jakoho pryncypu wychodiaczy, Wysokyj Sojm se ohranyczenie wstawyw do seho zakona.

Ne możu zrozumity dla czoho hromadam ne maje wilno buty arendowaty prawa rybołowli, dla czoho hromady ne mohłyby spownyty tych wsich prypysiw szczo do wykonuwania rybołowli, kotri piśla] teperisznoji praktyky wykonuwaty może jakyjś neznanyj arendator, kotryj prychodyt i toje prawo rybołowli na tym rewiri wykonuwaty może.

Tut rozchodyt sia peredowsim o toje, szczoby ochoronyty hromadu wid czużoji hospodarky, ochoronyty hromadu, szczoby sia do neji ne wtyskaw czużyj czołowik, kotryj zwyczajno niczoho dobroho ne prynosyt do hromady a protywno prynosyt duże mnoho złoho, tut rozchodyt sia o toje, szczoby ochoronyty hromadu wid nepotribnoho susida. Naj to prawo zistane pry swoich, naj czużyj ne wtyskaje sia meży hromadian.

Ałe rozchodyt sia tut takoż o ricz duże ważnu zi stanowyska ekonomicznoho, rozchodyt sia o użytkowanie wody na ciły hospodarski jak moczenie konopel itd. Rozchodyt sia o toje, szczoby hromadam buło zapewnene prawo arendowania rewiriw rybackych.

Bo jak teper sia dije, prychodyt czużyj jakyjś czołowik, arenduje prawo rybołowli, a potom subarenduje hromadam tj. poodynokym właśtytelam. I tohdy ricz jeszcze hirsza.

Bo jesły hromada sama arenduje prawo rybołowli, znajemo wsi, szczo tota hromada, osoba prawna, maje wykonuwaty wsi prawa i ona widpowidaje za wykonuwanie prypysiw zakona wodnoho i zakona o rybołowli, ałe jesły arenduje chtoś czużyj a potomu druhym subarenduje, tohdy nawit ne ma osoby do kotroji możnaby prypysy zakona rybackoho i zakona wodnoho zastosowaty.

§. 15. w moim zakonoprojekti wprowadyt dalsze i totu zminu, szczo w słuczajach, hde dwir łeżyt łysze na terytoryi odnoji hromady katastralnoi perewede pertraktacyju ofertowu zwerchnist seji hromady, a doperwa potomu polityczna właśt powitowa.

Ne znaju, dla czoho hromada ne maje perewesty licytacyju. Preciń tym hromadam zistawlaje sia zariad majetkom, czasto duże znacznym, preciń teper hromady posidajut lisy i pasowyska po kilkasot morhiw i w tych słuczajach zistawlaje sia im zarjad toho majetku. A łysz tut, hde rozchodyt sia o czynsz 10 abo 15 koron riczno, hromady musiat ity do starostwa.

W kincy żadajemo, szczoby hromady mały możnist wykonuwania toho użytkowania wody w cilach hospodarskych, jake służyt wykonujuczym jeszcze pered wwedeniem w żytie zakona z 31. żowtnia 1887. Wykonuwanie tych praw wodnych, moczenie konopel i druhi uprawnenia wodni sut dla naszoho selanyna ekonomiczno dałeko ważnijszi jak wartist ryb.

Zakon obowiazujuczyj tiji prawa znis, abo szczo najmensze ohranyczyw i dla toho ja w moim zakonoprojekti w §. 48 żadaju restytucyi tych praw, szczoby hromady ich i dalsze mohły używaty.

To sut neczysłenni neesencyonalni zminy zakona.

Uważawjem jako konecznist pidnesty siu sprawu i postawyty w tim naprjami wnesok o reformi prawa rybackoho, jesły teperisznyj zakon rybackyj ne maje dalsze znaczytyś tak strasznymy ślidamy jak w Czernychowi; jesły selaństwo ne maje dobaczytyś w tym zakoni swojeji krywdy a w tym Wysokym Sojmi wynownyka toji krywdy.

Tut rozchodyt sia ne o wełyku ricz, ałe mali riczy sut czasto pryczynoju wełykych naslidkiw. Usunuty tii pryczyny mali, kotri wedut do wełykych naślidkiw jest riczeju, jest obowiazkom kożdoji rozumnoji i zakonodatnoji polityky.

W toj hadci poruczaju mij wnesok zakonodatnoj polityci Wysokoho Sojmu i proszu, szczoby w tij ważnij dla kraju chwyły wznis sia na stanowysko, szczo neraz treba usuwaty nawit riczy pryjemni jesły rozchodyt sia o riczy wełyki, jesły rozchodyt sia o widwernenie neszczastia wid kraju.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisyi hospodarstwa krajewoho. (*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Adama i tow. z projektem zmiany §§. 19 i 37 statutu krajowego. (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu). (**Al. 109**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Adam.

P. **Adam**. Wysoki Sejmie!

Wniosek, którego uzasadnienie przypadło mi dziś w udziele, należy do grupy wniosków, mających na celu pogłębienie i utwierdzenie tych praw autonomicznych, jakie dzisiejszemu naszemu sejmowi przysługują, oraz uznanie zasady równorzędności naszego Sejmu z parlamentem. Stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, postawiło sobie jako jedno z naczelnych zadań, dążenie do zdobycia dla społeczeństwa naszego w państwie austryackiem warunków wszechstronnego i samodzielnego rozwoju narodowego, przez taką zmianę ustroju państwowego i stosunku prawnopaństwowego Galicyi do Monarchii, któraby nie pozbawiając nas wpływu na politykę państwa i nie odbierając nam możliwości zwiększenia tego wpływu, zapewniła krajowi przedewszystkiem samodzielność autonomiczną, samodzielność finansową i gospodarczą, samodzielność administracyjną we wszystkich dziedzinach publicznego życia, niemniej samodzielne kierownictwo spraw związanych z wychowaniem i oświatą publiczną.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że

uzyskanie takiej samodzielności w pełnym zakresie, zależy nie tylko od zmiany statutu krajowego, ale także od zmiany ustawy zasadniczej, zmiany konstytucyi, uwzględniającej historyczną i przyrodzoną odrębność poszczególnych części składowych państwa, a w szczególności naszego kraju.

Sądzimy, że warunki sprzyjające tego rodzaju radykalnym zmianom w chwili obecnej jeszcze nie nadeszły, to jednakże nie przeszkadza, ażebyśmy nie mieli i nie powinni dążyć w granicach dzisiejszego ustroju państwowego do tego rodzaju zmian, któreby nam przynajmniej częściowe rozszerzenie i utwierdzenie praw autonomicznych Sejmu mogły zapewnić.

Nie dążymy więc wnioskiem naszym do wyodrębnienia Galicyi, do jej pełnej samodzielności, pragniemy tylko w ramach dzisiejszego prawnopaństwowego stosunku Galicyi do państwa wyzyskać to, co z zasady równorzędności Sejmu z parlamentem wyzyskać należy i potrzeba.

A ta zasada równorzędności jest, co należy stwierdzić, w pewnym stopniu szerzej uznawana w ustawach zasadniczych na korzyść Sejmów, aniżeli w naszym własnym statucie krajowym.

Pochodzi to niewątpliwie stąd, że statut krajowy narzucony nam w r. 1861 sprzeczny z dyplomem październikowym, stanął także w pewnej sprzeczności w intencyach swoich z ustawami zasadniczemi z r. 1867, według których, dzięki staraniom ówczesnych posłów polskich udało się pewną bardzo wielką część spraw Sejmom krajowym na równi z parlamentem przekazać.

Dość wspomnieć §. 11 ustawy o reprezentacyi państwa, który wylicza sprawy należące do parlamentu, jednakże zastrzega wyraźnie, że ustawodawstwo w szeregu innych spraw należy do Sejmów.

Sądzimy, że jest rzeczą i obowiązkiem Sejmu postarać się o to, ażeby to, co w ustawach zasadniczych w ogólności jest powiedziane, było wyraźnie zaznaczone w statucie krajowym, ażeby ta część praw na podstawie ustaw zasadniczych nam przysługujących, nie mogła być zmieniona jednostronnie przez parlament na podstawie kwalifikowanej większości, lecz by taka zmiana musiała pociągnąć za sobą również zmianę w statucie krajowym.

Wniosek, do którego uzasadnienia głos zabrałem, dotyczy zmiany §§. 19. i 37. statutu krajowego.

§. 19. w obecnem swojem brzmieniu nadaje Sejmowi prawo obradowania i stawiania wniosków:

a) w przedmiocie obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń ze względu na ich szczególne oddziaływanie na dobro kraju,

b) w sprawie wydania powszechnych ustaw i zarządzeń, których wymagają potrzeby i dobrobyt kraju;

2. do czynienia propozycyi we wszystkich przedmiotach, co do których rząd wzywa jego rady;

Niewątpliwie więc Sejm na podstawie brzmienia tego paragrafu ma prawo interesować się, zajmować się, obradować. stawiać wnioski, a zatem i krytykować w zakresie ustaw powszechnych państwowych i urządzeń państwowych, które na podstawie tych ustaw zostały wprowadzone. Niema tam jednak dotychczas wyraźnego stwierdzenia, że Sejm ma prawo kontrolowania tych urządzeń i to jest właśnie minimum, którego w wniosku naszym żądamy. Dodatkowy ustęp przez nas proponowany, jest następujący (*czyta*):

„Sejm powołany jest do kontrolowania całej działalności państwowych władz administracyjnych (szkolnych, skarbowych) i ich organów za pomocą środków regulaminem sejmowym wskazanych, a w szczególności państwowych władz administracyjnych, działających w kraju, niemniej do pociągania namiestnika do odpowiedzialności za wszelkie naruszenia ustaw. Sejm ma przeto prawo interpelowania namiestnika we wszystkich sprawach, dotyczących rządowej działalności i jego działalności podwładnych mu organów, badania aktów administracyjnych państwowych władz kraju, — domagania się od namiestnika wyjaśnień co do wnoszonych petycyi, — mianowania komisyj, którym ze strony namiestnika ma być udzielona potrzebna informacya, wreszcie wyrażania swego zapatrywania na działalność namiestnika i podwładnych mu organów we formie adresów lub rezolucyi.

Odpowiedzialność namiestnika wobec Sejmu określi bliżej osobna ustawa".

Kwestya odpowiedzialności namiestnika stoi w związku z tem zasadniczem

naszem stanowiskiem uznawania równorzędności Sejmu z parlamentem.

Nie potrzebuję chyba zapewniać, że wniosek nasz domagający się odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem nie zawiera w sobie ostrza osobistego, ostrza zwróconego przeciw osobie, choćby obecnego namiestnika.

Wiemy o tem, w jak trudnych warunkach objął namiestnik stanowisko swoje w kraju, wiemy, że wprowadziło go na to stanowisko poczucie odpowiedzialności i obowiązku obywatelskiego — toż jestem przekonany, że obecny namiestnik, zarówno, jak poprzednicy jego, uznawać będzie tę odpowiedzialność swoją przed Sejmem, jakkolwiek prawnie nie sankcyonowaną, uznawać będzie osobiście właśnie na podstawie tego poczucia obywatelskiego obowiązku i odpowiedzialności nie tylko przed władzą, której z urzędu podlega, ale także przed społeczeństwem, krajem i sejmem.

Jednakże nie o to nam chodzi, by daną osobę pociągnąć do odpowiedzialności, ale o zasadę, ażeby Sejm miał prawo takie same wobec przedstawiciela rządu, jakie ma parlament wobec przedstawicieli rządu centralnego. Sądzimy bowiem, że postanowienie takie należy do postanowień fundamentalnych mających na celu utwierdzenie autonomicznych praw Sejmu.

Sądzimy, że dopiero wówczas, gdy Sejm będzie miał prawo egzekutywy zastrzeżone w statucie krajowym, jeżeli będzie miał prawo pociągania rządu w osobie namiestnika do odpowiedzialności za ewentualne nadużycie ustawy, że dopiero wówczas i sama autonomia stanie się ciałem i znaczenie tej autonomii będzie należycie w społeczeństwie zrozumianem.

Nie określamy bliżej tej odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem, pozostawiając unormowanie jej osobnej ustawie, którąby w następstwie tego musiała być wydana. Chodzi nam o stwierdzenie zasady, by Sejm takie same miał prawo wobec Rządu, reprezantowanego w osobie namiestnika, jakie przysługuje parlamentowi wobec członków rządu centralnego.

W związku z tą zmianą, jaką proponuję w §. 19, jako konsekwencya, jako wykonanie do pewnego stopnia szczegółów tej zasady, przedstawia się zmiana §. 37. przez nas proponowana, a mianowicie, by Sejm miał prawo

„zażądać obecności namiestnika lub komisarza rządowego przy obradach, oraz domagać się od niego wyjaśnień.

Na interpelacye posłów może namiestnik lub komisarz rządowy odpowiadać natychmiast, przyrzec odpowiedzieć na następnem posiedzeniu lub odmówić odpowiedzi z podaniem powodów.

Posłowie mają prawo żądać otwarcia rozprawy nad odpowiedzią namiestnika lub komisarza rządowego“.

Dwa ostatnie ustępy tu przeniesione z nowego regulaminu sejmowego nie są więc pod tym względem nowymi, nowością formalnie jest ustęp 1-szy, a to o tyle, że dziś namietnik lub komisarz rządowy podług obecnego postanowienia statutu ma pra..o jawić się i zabierać głos w Sejmie, ale Sejm nie jest do zażądania ich obecności uprawniony. Ten ustęp nie potrzebuje chyba bliższego uzasadnienia.

Grupa wniosków, do której i ten wniosek należy, nie jest w tej izbie nowością — niejednokrotnie pojawiały się z tej strony Izby zasadnicze żądania, a wyrazem ich był także postawiony tamtego roku przez p. Głąbińskiego wniosek analogiczny, który, co z żalem zaznaczyć trzeba, nie doczekał się nawet drugiego czytania, lecz utonął w komisyi.

Nie sądzę, ażeby było wskazanem w ten lekceważący sposób i w obecnej sesyi żądania naszymi wnioskami objęte traktować — sądzę, że Sejm obecny tem bardziej, że postępuje do rozszerzenia podstaw swego bytu w społeczeństwie, z tem większą troską o rozszerzenie praw mu należnych dbać powinien, powinien troskę tę przekazać Sejmowi nowemu, który na szerszych podstawach oparty będzie. A gdy, co przypuszczać należy, szerokie warstwy społeczeństwa znajdą w tym Sejmie swych przedstawicieli, wówczas ten wielki program autonomiczny z żywiołową siłą w tej sali się odezwie i domagać się będzie rychłego urzeczywistnienia. Nie pragnąłbym, aby obecny Sejm, jakkolwiek jeszcze kuryalny pod względem troski o autonomię, Sejmowi przyszłemu dał się wyprzedzić.

(*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o

odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania. (**Al. 110.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Po raz piatyj maju czest wystupaty w tim sojmi z projektom reformy wyborczoj. Dumaju, szczo w nynisznij chwili se je najważnijsza i najaktualnijsza sprawa, jakab mohła sia w tij Pałati pojawyty. Pid okłykom reformy wyborczoj widbuwaw sia Sojm poślidnyj, pid tym samym okłykom zaczałaś i ta sesja a reforma wyborcza maje nyni byty diłom, kotre ne dast sia ani omynuty ani widłożyty.

Obowiazujucza ordynacja sojmowa, na osnowach kotroji zistam nynisznyj sojm wybranyj, se perestariła pozostalist toj epoky jaka wże dawno mynuła.

Se jest anachronizm raziaczyj, anachronizm superecznyj z duchom czasu, z poniatiamy i potrebamy teperisznoji suspilnosty.

Dożywajucza połowyny stolitia obowiazujucza ustawa wyborcza nosyt na sobi wsi polityczni znamena tych widnosyn, sered jakych powstała. Buły se chwyli duże prytiażkoji dla Austrji pory, chwyli bankructwa bachiwskoho absolutyzmu, wełykych kłopotiw finansowych, tiażkych strat i upokoreń po neszczasływij kompanji italijskij.

Za dla ułekszenia skarbowy derżawnomu perekazano krajam wełyki zadaczi administracyjni, ne pytajuczy sia o se, czy kraji zmożut i zwidky zmożut toj tiahar ponesty.

Konstytucja sojmiw wże z samoho poczatku buła anachironicznoju; systema kurjalna postawyła ich na służbu feudalizmu i kapitalizmu, czym wykłykano i dowedeno w poodynokych krajach koronnych do supremacji klasowych i nacjonalnych a wślid za tym wykłykano wojny domaszni, jaki rozihrałyś nyni szyrszym neuhasymym ohnem i dowały do nemożływych widnosyn w poodynokych krajach i wełykoho chaosu w ciłij derżawi. Nyni zbyraje Austrja płody toho neszczasływoho posiwu, jakim zabahnyło żytie publyczne krajiw czerez oktrojowanie im w sześtdesiatych rokach sojmowoji ordynacji wyborczoji.

Nyni spynaje taja borba, jaku todiszni muty derżawni naroczno wykłykuwały w krajach, szczob tym łehsze mohły nymy rjadyty, — prawylnyj rozwij samoji derżawy mstyt sia tiażko tak na jeji uprawi jak na zahali liudnosty, kotra za zawziatoju borboju politycznoho żytia żertwuwaty musyt swoi najżyznennijszi interesy ekonomiczni i kulturni.

W poślidnych desiatlitiach perebuły kraji koronni austrijski a miż tymy i nasz kraj wełyki ewolucji na poły politycznim, kulturnim, ekonomicznim i socjalnim.

Do neczuwano wełykoho stepenia pidnesłyś wydatky kraju, peredwsim na potreby proświty i szkilnyctwa. Zminyły sia takoż osnowy opodatkowania i w zahali żereła pokrytia tych potreb a sojm nasz opertyj wse na tych starych osnowach, jaki roblat jeho prjamo nesposibnym podolity tym nowym zadaczam, predstawlaje wyd starcia, kotromu welat pownyty zadaczi żytiewi a kotromu hrozyt marasmus senilis.

Ne dyw, szczo suspilnist widczuwaje nyni hłuboko toj stan i wystupaje z bażaniem reformy sojmowoji i ciłoju forsoju ti bażania popyraje.

Narid, kotryj wo wsich swoich klasach, w najnyzszych nawit werstwach prychodyt do szczo raz bilszoji świdanosty politycznoji, czuje swoje upośliżenie w tim Sojmi, czuje, szczo jeho skład jest jak raz antitezoju tych osnow, jaki no wsich krajach Europy pryznano nyni sprawedływymy pidstawamy reprezentacji narodnoji i kłycz za reformoju staw sia z kożdym dnem wni toji Pałaty szczoraz hołośnijszyj.

Demokratyzacja żytia publycznoho pronykajucza jeho wsi hałuzi, stremyt syłoju konecznosty i tut położyty swoje znamja. Reforma wyborcza do parlamentu stałaś w tim napriami prołomom, jakoho konsekwencyi sut jasni i neobołymi. Zahał ludnostyw kraju w nijakyj sposib ne porozumije

nikoły toho, dlaczoho maje terpity upośliđżenie pry wyborach do Sojmu, koły maje wże zahalne prawo hołosowania do Rady derżawnoji; ne porozumije dlaczoho toj, kotryj maje prawo hołosu tam, hde ide o riszene spraw wełykych, dożydajuczych sudby i politycznoho stanowyska ciłoji derżawy, hde ide o budżet miliardowyj, ne mawby prawa riszaty o sprach menszoji wahy, o budżeti milionowim; dlaczoho toj, chto maje prawo riszaty o zakoni żytia i smerty, o uniwersytetach, traktatach zahrynycznych o budowi wełykych żeliznyć i korabliw, ne może riszaty o szkołach narodnych, o żytiu odnoho zajacia i o postawłeniu mostu na dorozi krajewij.

Tych nekonsekwencij publyka ne rozumije i nikoły w świti toji wyzszoji filozofii zrozmity ne możo, a żadania publycznosty, perekonanie zahału, szczo ordynacja sojmowa musyt buty operta na tych samych osnowach jak do parlamentu, sut tym bilsze oprawdani, szczo sprawy należaczi do Sojmu, chot dribnyci, odnak dla meszkanciw toho kraju sut bilsze konkretni, bilsze prystupni i interesni, tak szczo kożdyj muż z naroda może o tych sprawach swoje ważkie, interesne i duże pouczajucze słowo skazaty a tym samym dopuszczenie tych szyrokych mas naroda jest pożadane i oprawdane.

Z tych pryczyn mij zakonoprojekt, jakyj maju czest Sojmowy predłożyty, opyraje sia na osnowach zahalnoho, riwnoho, bezposerednoho i tajnoho prawa hołosowania tak samo jak operti buły na nych moji projekty, kotri ja w tiahu 2 poślidnych lit Sojmowy predłożyw. Podribno motywowaty moho wnesenia ne budu, ne budu nawodyty argumenty, dlaczoho uważaju take prawo hołosowania jako najlipsze, se bułob złyszne, bo nadto świża szcze u nas wsich pamiat wełykoji borby za prawom wyborczym do Rady derżawnoji, i kożdomu sut zwistni wsi argumenty za rozszyreniem praw wyborczych, otże doperwa pry ewentualnim druhim czytaniu budu toti argumenty prypomynaty.

Dwoch łysze argumentiw, kotri protywnyky toji reformy pidnosiat, ne możu wże nyni pomynuty mowczeniem. Pidnosiat imenno jako najhołownijszyj argument contra fakt, szczo prawytelstwo jest tij ordynacji protywne. I dijsno muszu pryznaty, szczo minister Bienerth w parlamenti w oseni 1907 i w liti 1908 skazaw, szczo prawytelstwo jest takij reformi protywne. Ałe ja dumaju, szczo dla nas jako dla reprezentacji narodnoji ne może buty bilsze ponyżajuczoho i obrazływoho argumentu jak toj własne. Toj argument bje w łyce osnownyj pryncyp konstytucji i lipsze zawesty absolutyzm, jak trymaty sia takoji konstytucji, szczo wolno tiłu konstytucyjnomu łysz toje zrobyty, na szczo pozwołyt prawytelstwo. Jesły piśla obowiazujuczych ustaw Sojm maje riszaty o reformi wyborczij, to decydowaty powynno se, czoho chocze Sojm i ti, szczo jeho wybrały!

(*Brawa*)

Se jest maskowanyj absolutyzm!

(*Oklaski*)

Taka konstytucja i tak ne maje wartosty a wproczim i doświd politycznyj i historja lit poślidnych uczyt nahladno, szczo toho, szczo prawytelstwo chocze mabut' z takoju apodyktycznoju pewnosteju, ne wse tak pryjmaty potreba jak neporiszymyj dogmat, w kotryj musyt sia świato wiryty. Małyśmo toho dokaz 2 lita tomu. Znajemo, szczo prawytelstwo buło z początku zahalnomu prawu hołosowania do parlamentu riszuczo protywne i szczo todisznyj premier Gautsch zajawyw se riszuczo w parlamenti, odnak znajemo takoż, szczo kilka misiaciw piznijsze toj samyj Gautsch w tim samim parlamenti wnis sam projekt opertyj na osnowach zahalnoho hołosowania, i tak win jak i jeho naślidnyky używały wsiakych sredztw, szczoby to nowe prawo wyborcze perewesty. Otże wola prawytelstwa ne jest wse tak riszucza, szczoby koneczno treba prysiahaty w to, szczo poczujemo z ławy ministerjalnoji w krasnij pałati na Franzensringu.

Druhyj argument contra, łeżyt w tim, szczo bilsze uprawnenie polityczne należyt złożyty w ruky tych, kotri ponosiat hołownii tiahary publyczni a imenno bezposeredni podatky a se dlatoho i w tim jest riżnycia miż Sojmom a parlamentom, szczo koły parlament spowniaje łysz funkcju zakonodatniu, to Sojm maje takoż funkcji administracyjni. Ja ne możu dobaczyty w tych dwoch obstawynach żadnoji logicznoji zwiazy miż premisoju a konsekwencjeju, ałe nezawysymo wid toho pidnoszu, szczo zasada censusu popatkowoho, kotru jako hołownyj taran wysuwaje sia, jest nyni tak perestariła, fałszywa i sama w sobi zasadnyczo neoprawdana, szczo nijak ne może buty uznana jako pidstawa jakojinebud' ordy-

nacyi. Cenzus podatkowyj se inkarnacja materjalizmu, win opyraje uprawnenie na odmin łysz elementi: na hroszu, a pomynaje zasłuhu, praciu i wsi ynszi elementy moralnoji natury. Majetok ne riszaje o rozumi, charakteri czesnoti a seż sut ważnijszi kwalifikacji jak wysota płaczenoho podatku.

W proczim jest zowsim neoprawdane, szczoby tiahary publyczni ponosyły łysz ti, kotri płatiat podatky bezposeredni. Nyni dochody krajewi pochodiat w ²/₃ czastiach z podatkiw poserednych i roste tendencja pobilszuwania tych dochodiw z tych podatkiw. Nyni maje buty uchwałenyj nowyj zakon horiwczanyj, kotryj nałożyt na ludnist nowyj tiahar, a znaczna czast' toho dochodu bude udiłena jako dotacja krajam — otże z toho pływe szcze bilsze uprawnenie po storoni tych mas, płatiaczych podatky poseredni. Do toho szcze i mnohi z podatkiw bezposerednych npr. domowo-czynszowyj perekydaje sia na ti klasy ubohi, kotri żadnoho ynszoho podatku ne płatiat, tak szczo wełyka kwestja jest, chto dijsno w suty riczej płatyt podatok, czy toj, szczo daje intensywnu praciu i pryczyniaje produktiw krajewy, czy toj, szczo czaśt rezultatiw toji praci do steueramtu widnosyt.

Z druhoji storony se, szczo Sojm spowniaje zadaczi administracyjni ne może riwnoż oprawdaty supremacji do teperisznych uprawnenych i wykluczaty tych, kotri prawa hołosowania ne mały. Jak raz w bilszym interesi tych poślidnych łeżałaby kontrola nad tym, jak Sojm spowniaje dotyczni zadaczi, osobływo kontrola nad instytucjamy w tij ciły czerez Sojm do żytia pokłykanymy. Chto bilsze korystaje zi szkił, szpytaliw, i druhych podibnych instytucyi jak ti, kotrych nyni zakon wid uczasty w Sojmi wykluczaje? W czyim interesi bilsze łeżyt, szczoby toti instytucji dijsno spowniały swoji zadaczi jak ne tych, jak raz wykluczenych?

Tak otże nijakym sposobom oprawdaty ne dast sia robłenie riżnyci miż parlamentom a Sojmom i opyranie na nij konecznosty ynszoji ordynacji dla oboch tych tił zakonodatnych.

W poślidnych czasach pidnosiat sia u nas z wseju syłoju hołosy stremłenia do rozszyrenia kompetencji sojmowoji i skripłenia rozszyrenia autenomji krajewoji na osnowach toji rozszyrenoji kompetencji i nawit na porjadku zasidania nynisznoho jest kilka wneskiw, kotri budut sia motywuwaty a kotri majut na ciły dałekie rozszyrenie ram toji kompetencji, skripłenie i rozszyrenie autonomji krajewoji. O skilko taki bażania bułyb zrealizowani, potiahnułoby se za soboju pidwyższenie budżetu krajewoho i zbilszałoby tiahar podatkowyj na ricz kraju.

Imenno z toi pryczyny musyt buty ciła ta Wysoka Pałata za zminoju reformy wyborczoi i za pokłykaniem jak najszyrszych mas naroda do hołosowania w tij Pałati. Doky to sia ne stane, to my wsi, kotri ne majemo należytoi reprezentacji — tak selany wschidnoi i zachidnoi Hałyczyny, jak i robitnyky, i ruskyj narid — takoż my, jako peredstawyteli ruskoho naroda, musymo buty zasadnyczymy protywnykamy wsich wneseń w sprawi rozszyrenja awtonomji i budemo wsimy syłamy ti wnesenia poborjuwaty.

(*Brawa i oklaski na ławach ruskich*).

My ne robymo toho z żadnoi wełykoi predylekcji ani lubowy do derżawnoho centralizmu. My ne robymo toho z zasadnyczi nenawysty do awtonomji, bo szanujemo pryncypialni osnowy awtonomji, zasady samouprawy, my choczemo samouprawy.

(*Głosy*: *Sławno.*)

Ałe my choczemo maty uczast' w uprawi kraju; a jesły ta uprawa maje buty perewedena w toj sposib, szczo rozszyrena bude awtonomja kraju i wi wsich kwestjach majut buty wydawani zakony w sojmi, kotryj funguje bez nas, to je to autonomja dla tych, kotri majut bilszist' a nasyłuwanie tych, kotri toi bilszosty ne majutu — i z toi zasadnyczoi pryczyny my tak dowho budemo protyw wsilakym rozszyraniam awtonomji, jak dowho ne budemo mały zahalnoho, riwnoho, bezposerednoho i tajnoho hołosowania pry wyborach do naszoho Sojmu.

(*Brawa z ław posłów ruskich.*)

Z druhoi storony musymo pryznaty, szczo toho roda reforma wyborcza i tilko wona odna sposibna je pidnesty znaczinie i powahu toho Sojmu, jako Reprezentacji krajewoi.

Nyni je publycznoju tajnoju i ne potribno wyskazuwaty, szczo w mnohych wzhladach znaczinie toho Sojmu suprotyw centralnych własztyj je duże problematyczne.

Woźmit Panowe persze lipsze sprawozdanie Wydiłu krajewoho, n. p. w sprawi regulacji rik; Wydił krajewyj predstawlaje nam, jak sia starano perewesty ti a ti postulaty, kotri Sojm uchwaływ i pokazuje sia na koždij kartci, szczo Wydił krajewyj staraw sia, odnak prawytelstwo sia ne zhodyło, Wydił krajewyj pysaw do Ministerstwa a Ministerstwo do teper newidpowiło, abo takoż ciłkom toho ne uwzhladnyło. I tak je wi wsich sprawach ekonomicznych; my zawsihdy majemo do diłania z tym widpornym stanowyszczem Prawytelstwa, kotre uchwały Sojmu ignoruje.

My uchwalujemo mnoho rezolucyj, kotri ne sut wykonuwani i treba — jak każut ludy — sim par czobit schodyty u Widni do Ministerstwa, szczoby wyboroty wykonanie tych rezolucyj, kotri Sojm uchwaływ.

Moi Panowe! Toho roda stanowyszcze naszoho Sojmu absolutno ne może stanowyty dodatnoi riczy w naszych bażaniach ekonomicznych i w naszych postulatach krajewych.

Takie stanowyszcze Prawytelstwa powynno nas sponukaty do obdumania sredstw nad sposobom sanacji tych widnosyn i musymo do toho doprowadyty, szczoby powaha naszoho Sojmu mała znaczinie i jeho rezolucji buły wse toczno wykonuwani; a to tilko tohdy sia stane, koły toj Sojm bude hołosom, bude predstawytelstwom ciłoho kraju, a ni jak teper predstawytelstwom odnoi werstwy panujuczoi w kraju.

Nyni Prawytelstwo znaje, szczo to, czoho Sojm chocze, to ne chocze ciłyj narid i jesłyby Prawytelstwo ne spowniło toho, szczo Sojm uchwaływ, to w takim razi ne upomne sia za tym ciłyjkraj i Prawytelstwo ne bude tym wynownykom, kotryj ne spownyw bażania kraju.

I dijstno tak je pry teperisznym stani riczy, my Rusyny ne należymo do tych, kotrymby na utrymaniu powahy Sojmu załeżało, my ne płaczemo, jak Sojm ne je skłykanyj, ani ne żałujemo, jak Sojm predwczesno sia zamykaje, bo my znajemo, szczo w teperisznym składi koždа sesja kińczyt sia dla nas okłykom: „vae victis!“

I koły reforma wyborcza sprawedływa daśt wsim tym klasam, selanam i robitnykam i obom narodam możływu reprezentacju, to Sojm bude tohdy tym awtorytetom, za kotrym bude staty ciłyj kraj i tohdy Prawytelstwo ne bude śmiło Sojmu łehkoważyty. Dlatoho zi wzhladu na powahu i awtorytet toji Wysokoi Pałaty je riczeju konecznoju, szczoby taja reforma wyborcza buła uchwałena i to wże w teperisznioj sesji.

Riżni nepokujuczi słuchy w tim wzhladi chodiat po tij Pałati, szczo reforma bude uchwałena aż za szist lit.

Wysoka Pałato! Ja musiwbym duże peresterihaty pered podibnym eksperymentom.

Może buty, szczo hołos nasz za słabyj bude, szczoby mih w tim wzhladi dostatoczne memento wyskazaty, ałe możete buty pewni, szczo pryjde napir z hory duże riszczyj; otże peretiahanie struny je i szkidływe i nebezpeczne, bo ewolucji suspilni w poniatach dokonujut sia teper w wiku elektrycznosty duże skoro.

Ja pryhaduju odnu ricz z istorji toho sojmu. Lit tomu 5 ja perszyj wystupyw z projektom reformy, kotroho teperbym sia wstydaw, o kurju piatu i bezposeredni wybory w kurji czetwertij i piatij i tohdy mawjem zaszczyt skazaty i prosyty w tij Pałati:

Dajte nam to, szczo choczemo, szczobyśte ne buły w buducznosty prynewołeni bilsze daty.

Jesłyby Panowe buły tohdy tuju reformu uchwałyły, to nyni ta reforma ne stałaby nad Sojmom takoju konecznostyju jak teper; bułaby na dowhi lita usunena. Teper pokazuje sia, szczo nawit konserwatywni storonnyctwa toji Wysokoji Pałaty — jak w poślidnij sesji — wystupujut z projektom reformy wyborczoi, dałeko dalsze iduczym, jak mij projekt w r. 1903.

Dlatoho dalsze zwlikanie sei kwestji ne łeżyt w interesi kraju, ani toi Wysokoi Pałaty, bo w protywnim razi bude w tim wzhladi takyj napir, szczo Sojm ne bude mih sia ostaty i sorom bude dla nas wsich.

My pidem w kut nawit w poriwnaniu z Turcjeju, kotroi konstytucja dałeko szyrszi koła pokłykuje do wyboriw, jak ordynacja wyborcza hałycka.

Z tych pryczyn kińczu ślidujuczym apelom:

Uchwalmo tuju reformu wyborczu jak najskorsze, a w toj sposib pokażemo,

szczo stawlajem ideał bezzwhladnoji sprawedływosty wyższe ponad interesa kastowi; uchwalmo siu reformu wyborczu, szczoby spowneni buły bażania wsich staniw, wsich meszkańciw sei zemli, kotri riwni prawa majut wyboru do toho Sojmu, szczoby ta nowa ordynacja wyborcza, sej nowyj zakon wnis prawdywyj horożańskyj, prawdywyj demokratycznyj duch do toi Pałaty i oczystyw jeji atmosferu, kotra teper tak tiażyt nad namy.

(*Brawa*).

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisji reformy wyborczoi.

(*Brawa*).

Staruch Tymot. Niech żyje powszechne, bezpośrednie tajne i równe prawo głosowania.

Marszałek. O ile mi się zdaje, to poseł Staruch nie żądał i nie otrzymał głosu w tej sprawie; ja upraszam p. Starucha, by mnie nie zmuszał do zastosowania tych środków, które mi przysługują, a przed którymi się nie cofnę, jeżeli będę do tego zmuszony. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Korola i tow. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania. (**Al. 111.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Po tak wyczerpojuczoj promowi moho predbisidnyka w timsamim predmeti ne bohato meni łyszaje sia do pidnesenia.

Wnesenie, kotre maju czest' teper motywowaty, jest ciłkom sprawedływe. Zdaje sia meni — szczo sud'ba toho Sojmu została uże riszena w toj chwyli, koły w wideńskim parlamenti uchwałeno reformu wyborczu, koły do toho wideńskoho parlamentu perewedeno wybory na pidstawi nowoji ordynacyji wyborczoji, kotra opyraje sia na tych samych zasadach, na kotrych my choczemo operty reformu wyborczu do Sojmu. Sojm hałyckyj znajszow sia teper pered twerdoju konecznostyju perewedenia reformy wyborczoji i stari, serednowiczni prywyłeji, na kotrych zbudowana doteperiszna ordynacja wyborcza, wże sia zostariły i meni sia zdaje, należat wże do istorji, bo nowoczasni poniatja o prawach i obowiazkach czełowika, o wartosty czełowika jako odynyci, prykazujut nyni dokoncze rozszyryty prawa wyborczi na tych, kotri ich do teper ne majut, ony prut' nas koncze do toho, szczoby dopustyty szyroki masy naroda takoż do uczasty w zakonodastwi krajewim.

Nyni zdaje sia meni, nema uże nikoho w tij Wysokij Pałati, ktoby pośmiw utrymuwaty, szczo reforma wyborcza dast sia jeszcze na jakijś czas widłożyty i nyni najbilszi protywnyky toji reformy wże zhodyły sia z tym, szczo koneczno reformu wyborczu perewesty treba; a jesły sut jeszcze jaki riżnyci, to tilko w tim wzhladi, jak tuju reformu wyborczu dokonaty, na jakych zasadach operty zminu obowiazujuczoho teper zakona wyborczoho. Ciłyj kraj bez riżnyci narodnosty zwernenyj nyni do Wysokoho Sojmu, wid kotroho domahaje sia nowoho zakona wyborczoho, a kożdyj czejże pryznaty musyt, szczo perszymy meży perwymy, kotri za reformu wyborczu borjat sia, sut' i musiat buty predstawyteli ruskoho naroda, kotryj najbilsze widczuwaje krywdy teperisznoi ordynacji wyborczoji, bo moi Panowe! nihde prawdy dity, boż prawda bje sama w oczy, szczo obowiazujuczyj zakon wyborczyj jest tiażkoju krywdoju naroda ruskoho, na kotrim zakon toj wytysnuw znamia pidriadnosty, to znamja, szczo my, ruskyj narid menszy warti jak narid polskyj i to jest pryczyna, szczo my mymo tiażkoj borby ne możemo jeszcze dobyty sia połnoho riwnouprawnenia nawit w tij czasty kraju, kotru kożdyj musyt uznaty za czast czysto rusku.

Szczo wsi ruski posły bez riżnyci na partji, bez wzhladu na to, jakie zanymajut polityczne stanowyszcze, sut za reformoju wyborczoju, to zdajet sia meni ricz tak notoryczna, szczo ona ne potrebuje nijakoho dokazu, a szczo my serjozno dywymo sia na tuju sprawu, najłuczszym chyba dokazom to, szczo oba ruski kluby riwnoczasno wnesły hotowi projekty reformy wyborczoj, operti na zasadi zahalnoho, riwnoho, bezposerednoho, tajnoho prawa wyborczoho.

Wnosiaczy hotowyj projekt do Wy-

sokoj Pałaty, chotiły my czerez toje sprecyzuwaty naszi żadania, sprecyzuwaty to, czoho my domahajemo sia wid reformy wyborczoji i w jakim dusi choczemo maty tuju reformu wyborczu perewedenu a z druhoj storony chotiłyśmo czerez wnesenie hotowoho projektu posunuty tuju dla kraju tak duże ważnu sprawu, po krajnij miri o oden szach na pered, szczoby dostarczyty Sojmowy substratu do dalszych narad. Nowyj Sojm zdajet sia meni zistaw wybranyj pid okłykom reformy wyborczoji. Potrebu toi reformy wsi my aż nadto dobre widczuwajemo a zdajet sia meni, szczo daże wyborci bilszoj posiłosty, koły wysyłały swoich zastupnykiw do toho kurjalnoho Sojmu, ne mohły ne widczuwaty toho, szczo może poślidnyj raz uże wybyrajut w toj sposib swoich posliw. Takoż ich musiło pereniaty to czuwstwo, szczo toj prywilej, jakyj im prysłuhuje na pidstawi doteperisznoho zakona wyborczoho uże perestariw sia, szczo uże najwyższyj czas, szczoby tii uprywilejowani zrekły sia toho swoho prywileju na ricz szyrokych mas naroda, kotryj chocze maty uczast w zakonodatelstwi krajewim.

A jesły ti szyroki masy naroda z takoju syłoju, z takoju riszytelnostju domahajut sia reformy wyborczoji, bo ony wydiat w nij zadatok łuczszoj buduczności, to szczoż doperwa skazaty o narodi ruskim, o tim narodi, kotryj ne maje posered sebe tych uprywilejowanych, kotryj ne maje szlachty, ne maje własyteliw bilszoji posiłosty, ne maje kapitalistiw, kotryj na skriż jest narodom demokratycznym, a jako takyj narid demokratycznyj, win musiw najbolaczyjsze widczuwaty tuju krywdu, jaku jemu nanosyt toj zakon wyborczyj zbudowanyj na zasadi kurjalnij. Narid ruskyj z wseju syłeju musyt perty do reformy wyborczoji, bo toj narid ruskyj wydyt' w nij zadatok łuczszoj swojej doli, win spodije sia, szczo taja reforma wyborcza zriwnaje jeho z narodom polskym. Projekt reformy wyborczoji, kotryj ja maju czest predłożyty Wysokomu Sojmowy, opertyj peredowsim na bezposerednosty wyborczij. Taja bezposerednist, to dla nas dostojni Panowe, najważnijszyj moment pry reformi wyborczij. Wid toj bezposerednosty wyborczoj my nijak widstupyty ne śmijemo i ne widstupymo. Czerez ciłu połowynu stolitia dwyhaw ruskyj narid na sobi tuju poserednist wyborczu, czerez ciłu połowynu stolitia ruskyj narid stojaw ciłkom bezradno w wydu toj poserednosty wyborczoj, win musiw dywyty sia na toje bezradno, jak to pry pomoczy toj poserednosty wyborczoj rabowano jemu mandaty posolski, jak pry pomoczy toj poserednosty wyborczoj (szczo tak skażu) pasowano na zastupnykiw ruskoho naroda ludej, kotri z interesamy toho ruskoho chłopa ne mały niczo wspilnoho, wybyrano posłamy chłopskymy ludej, kotrych z tym chłopom niczo ne wiazało, demoralizowano toho chłopa jedyno w tij cili, szczoby jemu toj mandat wyderty i na kriśli posolskim posadyty czołowika, kotryj jak ja skazaw, z chłopom majże niczo wspilnoho ne maw, kotryj tu w sojmi reprezentowaw toho ruskoho chłopa, kotryj jeho ne wybyraw, protyw woli kotroho zistaw win do Sojmu wysłanyj.

Tomu ne dywo, szczo toj ruskyj chłop chocze znesenia toj poserednosty wyboriw, bo toj ruskyj chłop czuje, szczo taja poserednist wyborcza, to hołowne żereło demoralizacji, jaku wydiw pry kożdych poserednych wyborach i toj ruskyj chłop a z nym ciłyj narid ruskyj maje nadiju, szczo jesły bude znesena poserednist wyboriw do hałyckoho Sojmu, to i toj ruskyj narid bude mih wysłaty swoimy zastupnykamy tych ludej, kotrych win posłamy maty chocze, szczo bude mih wysłaty nawit pry teperisznij ordynacji wyborczij do Sojmu tilko posliw, skilko jemu pozwalaje wybraty teperiszna nesprawedływa ordynacja wyborcza.

Dumaju Wysokyj Sojme, szczo jesły jeszcze w poperednim Sojmi dawałyś czuty hołosy, szczo należyt zaderżaty poserednist wyboriw, to zdajet sia meni w nynisznim składi Sojmu, wże nikto ne mawby widwahy pidnesty toho, szczoby pry reformi wyborczij zaderżaty poserednist wyborczu, bo pidnesenie takoj hadky bułoby prostoju prowokacjeju tych, kotri stremliat do reformy wyborczoj.

Choczemo dalsze w naszym projekti zawedenia zahalnoho prawa hołosowania. Zahalnosty wyborczoj choczemo chotiajby wże dla toho, szczo zakon wyborczyj do wideńskoho parlamentu wprowadyw tuju zahalnist wyborczu. Ne choczemo dopustyty do toho, szczoby kto nebud z tych, kotri piśla zakona wyborczoho do wideńskoho parlamentu prawo wyborcze nabuw, szczoby wid toho prawa pry wybori do sojmu buw wykluczenyj. Choczemo tym samym bezwzhladnoho znesenia kurji, choczemo usunenia toi

zastariłoi normy, kotra piśla naszoho pohladu najbilższi krywdy nanosyt jak raz narodowy ruskomu. Wprawdi — jak to sprawedływo zamityw mij poperednyk, dostojnyj p. Oleśnickij — centralne prawytelstwo pry mnohych słuczajnostiach a poślidnyj raz ustamy prezydenta ministriw, kotryj widpowidajuczy czeskij deputacji na ich żadanie o sprecyzowanie stanowyszcza prawytelstwa w wydu reformy wyborczoji, zajawyw, szczo centralne prawytelstwo nikoły ne zchodyt sia na toje, szczoby zakon wyborczyj buw opertyj na zasadi zahalnosty, meni zdajet sia odnak, szczo w sprawi dla kraju tak duże ważnoj, kotra w perszij linji dotykaje kraj, a ne centralno prawytelstwo, ne centralne prawytelstwo powynno skazaty swoje poślidne słowo, ałe tut prawo i obowiazok skazaty pośildne słowo samym Sojmom, jako reprezentacji krajewoji, boż toj Sojm, jako reprezentacja kraju znaje najłuczsze o tim, czoho krajewy potribno, czoho kraj domahaje sia wid Sojmu i jakoj reformy wyborczoj toj kraj wid sojmu żadaje. Mij projekt zakona opyraje sia takoż na zasadi riwnosty. Riwnist ta odnak perewedena w moim projekti, łysz o stilko, szczo choczu maty pryznani riwni prawa wyborczi koździomu, kto je austrijskym hraždanynom, skińczyw 24 lit żytia, protyw kotroho ne zachodiat żadni pryczyny wykluczenia wid prawa wyborczoho i kotryj w kincy w dotycznij hromadi zameszkuje szczo najmensze czerez 6 misiaciw. Choczu wykluczyty z hory wsiaku pluralnist, czyto iz wzhladu na opłaczuwanyj podatok, czyto iz wzhladu na łycznu kwalifikaciju. Zahalne czysło człeniw buduczoho sojmu postawyw ja na 175, a to 163 posłiw wybranych czerez wyborciw i 12 wirylistiw, kotri wże i teper z tytułu swoho wysokoho stanowyszcza, czy to z tytułu nauky majut prawo zasidaty w sojmi.

Okruhy wyborczi piśla moho projektu ne sut' riwni, bo takych matematycznych riwnosty ne można buło perewesty wże chotiajby z toj pryczyny, szczo jako odnyciu wyborczu stawlaju w swoim projekti mista i powity sudowi, kotri szczo do czysła nasełenia sut duże a duże rozłyczni. A efekt z toho buw takyj, szczo w moim projekti sut' okruhy wid 11.000 nasełenia aż do 78.000.

Podił toj na okruhy piśla moho projektu wyjszowby na koryść zachidnoj a na nekoryść wschidnoj Hałyczyni, bo koły w zachidnij Hałyczyni okruhy wyborczi sut, pereważno małi i łysz dwa okruhy obnymajut 60.000 narodonasełenia, to w wschidnij Hałyczyni sut powity, kotri dochodiat do 70.000, a nawit 78.000 nasełenia, a pereważna czaść ich obertaje sia w cyfri meży 50.000 a 60.000 nasełenia.

Odnu normu chotiw ja maty perewedenu w swoim projekti, normu, szczo tak skażu konecznu, kotroj wymahaje sprawedływist. Rozdiływ ja imenno czysło posłiw majuczych wyjty z wyboriw meży Polakiw i Rusyniw w takim procenti, jakie czysło otwiczaje ich czyselnoj syli, pryznawjem imenno 40% narodowy ruskomu a 60% narodowy polskomu.

Prawda, szczo piśla mojeho projektu polskij stan posidania w wschidnioj czasty kraju bude trochy upośliďenyj, — prawda! odnak dumaju, szczo ne popołnyw ja tut nijakoj nesprawedływosy w wydu narodnosty polskoj, boż tak, jak w wschidnoj Hałyczyni w de kotrych powitach narodnist' polska ustupaje narodnysty ruskoj, tak w zapadnych bezusłowno narodnist ruska musyt ustupyty narodnosty polskoj. Uważaju za słusznu i spraweływu zasadu, szczoby meńsziśt' piddałaś bilszosty. Jesły otże w wsich mistach i hranycznych powitach wschidnoi Hałyczyny, w kotrych, jak zaznaczywjem, ruska menszist musyt piddaty sia polskoj bilszosty, to jest sprawedływoju riczeju, szczoby w tych powitach, hde pereważaje narodnist ruska, polska menszist piddała sia ruskoj bilszosty, tym bilsze, szczo sut w kraju okruhy, w kotrych 30% ludnosty polskoj, otże menszist' nasełenia decyduje i z toji menszosty zastupnyky nyni zasidajut w Sojmi jako zastupnyky ruskoho nasełenia.

Szczo do samoi technicznoi storony projekta, to projekt mij opertyj jest na osnowach ordynacji wybirczoj, jaka uchwałena zistała do wideńskoho parlamentu.

W statuti krajewim wprowadżaju zminy dokoneczni, o skilko ony wykłykani proponowanoju zminoju ordynacji wyborczoj. Imenno, z ohladu na to, szczo agendy Wydiłu krajewoho znacznoby sia pobilszyły, tak i czysło człeniw Wydiłu krajewoho musiłob sia pobilszyty, a to z 6 na 7 i to tak, szczoby 3 miscia buły zastereżeni dla narodnosty ruskoj.

Taka sama zasada zistała wże perewedena czerez Sojm w statuti Rady szkilnoj krajewoj, — dumaju pro toje, szczo ne bułob to żadnoju nowosteju, jesłybyśmo totu zasadu pereweły i w statuti krajewim.

Prychodiaczy pered Wysokyj Sojm z hotowym projektom nowoho zakona wyborczoho, muszu zaznaczyty, szczo ne maju pretensyj, do toho, szczoby toj projekt staw sia faktyczno zakonom, — boż ne maju i ne maw toi ambicji, szczoby komu nybut' nakydaty swoje mninije, boż sły ja wnis sej hołownyj projekt nowoho zakona, to łysz dla toho, szczoby sprawu posunuty na pered, to raz; a z druhoj storony, szczoby daty Wys. Sojmowy możnist' osuždenia toho, czoho my od reformy wyborczoj nadijamoś, i czoho wid neji żadajemo. Ja jesm toho hłubokoho pereświdczenia, szczo diło tak perworiadnoi wahy, jak diło reformy wyborczoi może buty perewedene tilko dorohoju kompromisu, i to ne łysz kompromisu meży poodynokymy storonnyctwamy toj Wysokoj Pałaty, ale szczo ważniejsze dorohoju kompromisu meży reprezentantamy oboch narodiw reprezentowanych w toj Wys. Pałatt.

Prawda: bilszist' sojmowa może zmajoryzowaty tuju horstku posłiw ruskoj narodnosty, odnakoż dumaju, szczo to ne pryczynyłob sia do polipszenia widnoszenia meży oboma narodamy, szczo to musiłob pobilszyty antagonizm, kotryj jest nyni w kraju — a dumaju szczo pobilszowanie toho antagonizma ne łeżyt w interesi ani zastupnykiw polskoho ani ruskoho naroda; i ne łeżyt w interesi ciłoho kraju.

Proszu otże was, dostojni Panowe, kotri stanowyte bilszist', szczoby — śte dla buducznosty, dla dobra kraju i dla dobra oboch toj kraj zameszkujuczych narodiw—każu toje w najlipszoj intencji, w toj dumci, szczo preciń w kińcy musyt pryjty do jakohoś modus vivendi meż dwoma bratnymy narodamy: — dajte pered wsim sprawedływyj zakon wyborczyj tomu krajewy! Zrobit raz, szczoby toj Sojm perestaw buty Sojmom polskim, a staw Sojmom krajewym, hdeby zastupnyky tak polskoho jak i ruskoho naroda jako riwni z riwnymy mohły radyty nad dobrom oboch narodiw toj kraj zameszkujuczych.

Na tych kilkoch uwahah kińczu — i proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji dla sprawy reformy wyborczoj.

(*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Korola do komisyi dla reformy wyborczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. o uchwalenie projektu ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym. (**Al. 112**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Tertil.

P. **Tertil.**

Wysoki Sejmie!

Zabierając po raz pierwszy głos w tej Wysokie Izbie, nie starałem się we wniosku moim silić na choćby pozory oryginalności, i zaznaczam, że podejmuję wniosek jednego z dawniejszych członków tej Wys. Izby, którego dziś między nami niestety niema, długoletniego i wytrawnego pracownika, wniosek posła Tarnawskiego z projektem ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym. Nadmieniam, że w odbitce rozdanej posłom, zaszła ważna pomyłka druku mianowicie w nagłówku wniosku samego opuszczono wyraz „o krajowym“... Trybunale administracyjnym.

Podnosząc ten wniosek, nie mam na oku względów politycznych; wniosek mój zmierza do celów praktycznych, a mianowicie nie dąży on do zmiany całego ustroju administracyjnego, jeno pragnie sprowadzić częściową reformę z pożytkiem dla samodzielności kraju.

Przedewszystkiem przypomnieć mi wypada, co do samodzielności kraju, że dyplom październikowy już się z nią liczył, bo tam cztamy, że tylko takie urządzenia mogą dać rękojmię bezpieczeństwa i zgodnego współdziałania, które zupełnie odpowiadają istniejącej różnorodności krajów.

Idea samodzielności była też wytyczną ustaw zasadniczych z r. 1867 — a dla nas jest ona rzeczą dobrze zrozumianej konsekwencyi. Wszak Sejm uchwałą z r. 1868 na podstawie §. 19. Statutu kraj. ze względu na dobro i potrzeby kraju, wniósł do Rady państwa żądanie zmiany ustaw grudniowych i rozszerzenia samodzielności krajów koronnych. Żądanie to nie było uwzględnione — nie pozostało ono jednak bez dodatniego wpływu na dalsze życie polityczne w kraju.

Dwie są zasadnicze myśli projektu. Jedna pragnie uprościć tok instancyj w

tych sprawach, które podlegają ustawodawstu krajowemu, druga żąda wprowadzenia krajowego trybunału administracyjnego.

Co do skrócenia toku instancyj, projekt nasz w sprawach podległych ustawodawstu krajowemu wyklucza drogę rekursu od postanowień Namiestnictwa do Ministerstwa. Nie ulega wątpliwości, że uproszczenie toku instancyj, jest rzeczą pożądaną. Przyjęto już zasadę w niektórych ustawach. Nawet w sprawach sądowych, gdzie nieraz chodzi o majątek lub o życie człowieka, mamy tylko 3, 2, a czasem właściwie tylko jedną instancyę, orzekającą bo od trybunału wyrokującego służy tylko zażalenie do trybunału kasacyjnego, który w tym wypadku jest dla niższego sądu prawie tem, czem Trybunał administracyjny dla władz administracyjnych.

Nie potrzebuję uzasadniać, że mnogość środków prawnych przewleka i podraża postępowanie, że toruje drogę do pieniactwa, — że uproszczenie toku instancyj wprowadzi większy ład, da sprawność, powagę i siłę orzecznictwu administracyjnemu. Nie może też pozostać nam obojętnym wzgląd na to, by o sprawach naszych i o duchu ustaw naszych nie orzekały władze centralne za pośrednictwem osób, które tego ducha i tych stosunków nie znają i posługują się tylko pomocą osób chwilowo do odnośnego działu przydzielonych i to na podstawie biurokratycznego materyału.

Mógłby wprawdzie ktoś zarzucić, że byłby brak kontroli naczelnej, gdyby odjęto drogę rekursu od rozstrzygnień Namiestnictwa. Otóż w tym względzie brakowi temu zaradzono w projekcie przez wprowadzenie krajowego Trybunału administracyjnego.

Nasuwa się pytanie, czy Sejm jest kompetentnym do przeprowadzenia takiej reformy. Należy uprzytomnić sobie, że kto ma władzę wydawania ustaw, ten ma i władzę wydawania postanowień co do toku instancyj bez względu, czy ustawy te były przez Sejm wydane, czy też są to ustawy dawniejsze ale w takich sprawach, dla których według ustaw zasadniczych zastrzeżoną jest kompetencya ustawodawstwu krajowemu.

Nadmieniam zresztą, że kompetencya Sejmu jest regułą — a kompetencya Rady państwa wyjątkiem. Zasada ta wyrażona jest i w art. III. dyplomu październikowego z r. 1860 i w późniejszych ustawach a osobliwie w ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwa z r. 1867 art. 11. i 12 a tylko nasz statut krajowy noszący wybitne piętno doby szmerlingowskiej obiera odmienną drogę i wybiera wypadki kompetencyi taksatywnie i skąpo atoli nawet i w tych ciasnych ramach projekt nasz zupełnie się zmieści.

Pamiętajmy także że: *lex specialis derogat generali*, *lex particularis derogat universali*. Pamiętajmy także że ustawa, którą określono kompetencyę Trybunału administracyjnego w Wiedniu, nie jest ustawą zasadniczą, bo w art. 15 ust. zas. o władzy sędziowskiej, przewidziano agólnie ustanowienie takiego trybunału, zaś samo jego urządzenie nastąpi w r. 1875 zwykłą ustawą Rady państwa.

My zawsze a całkiem zbytecznie lękamy się, ile razy rozchodzi się o dotknięcie kompetencyi władz centralnych. A jednak sięgnijmy do źródeł tego ustawodawstwa o Trybunale administracyjnym. Tam zobaczymy, że twórcy tej ustawy łamali sobie głowę, jakby módz wtłoczyć rozporządzenia wydawane przez władze administracyjne autonomiczne w ramy jurysdykcyi centralnego trybunału administracyjnego.

Przypomnijmy sobie, że według tekstu motywów rządowych z r. 1873, przedłożonych Izbie Panów, starano się szeroko tłómaczyć, dlaczego kompetencya Trybunału administracyjnego w Wiedniu ma się odnosić także do orzeczeń władz administracyjnych autonomicznych. Przytaczano, że duch tej nowej instytucyi wymaga, by nie ograniczono jej wyłącznie do rozporządzeń i orzeczeń władz rządowych; dowodzono szeroko, że samorząd nie ma przywileju nieomylności, że słowo („Schlagwort“) „autonomia“ znaczy tylko tyle, że władza samorządna ma być wolną i niezawisłą od wpływu władz państwowych, że jednak, jak się dalej motywa wyrażają, nie sprawi jej to wcale ujmy, jeżeli się podda orzecznictwu Trybunału, złożonego z niezawisłych i bezstronnych sędziów.

Te same motywa przedłożenia rządowego w miejscu, w którem uzasadniają, dlaczego Trybunałowi adm. nie przyznają prawa zmiany orzeczenia in merito, tylko kasacyę jego, uzasadniają to stanowisko tem, że ze względu na władze autonomiczne nie można przyznać neutralnemu Trybunałowi adm. prawa zmiany orzeczenia w rzeczy samej.

Jest to swoją drogą motyw irnoiczny, bo wedle tej samej ustawy zapatrywaniem prawnem Trybunału adm. jest władza, której orzeczenia zniesiono, związazaną Sięgając dalej, a to sprawozdania komisyi Izby posłów z r. 1875, mogę przytoczyć szczegóły, które też przemawiają za zupełnem potwierdzeniem naszego stanowiska w tej sprawie, bo komisya Izby posłów oświadczyła wyraźnie, że dlatego nie można zaprowadzić niższych sądów administracyjnych, podległych Trybunałowi adm., ponieważ w ten sposób wkroczonoby w zakres działania Sejmów krajowych.

Sama komisya nie tai, że projekt jest wadliwy, że nie czyni zadość postępowi na polu prawa publicznego i chcąc tylko osłodzić tę pigułkę dodaje, że uważa ten projekt jako krok naprzód do rozwoju prawa publicznego, do bardziej konstytucyjnych urządzeń.

My więc lękamy się o to, czy przypadkiem nie wkraczamy w zakres działania władz centralnych, a tymczasem jak Panowie widzicie, władze centralne podnoszą w tym dziale argumenta, które uwalniają mnie od dalszego motywowania naszej kompetencyi.

Na tem samem stanowisku stoi literatura prawnicza, która niejednokrotnie podnosiła wątpliwości (Bedenken) przeciw zaprowadzeniu takiego ogólnego trybunału administracyjnego, także odnośnie do spraw administracyjnych autonomicznych.

Dla nikogo, bez względu na zapatrywania polityczne, nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie sądownictwa administracyjnego, że ścisłe rozgraniczenie sądownictwa od administracyi, byłoby ideałem, do którego nasz organizm państwowy i krajowy dążyć powinien, że taki zupełny rozdział stanowiłby wał ochronny dla praw jednostki wobec władz administracyjnych.

Atoli ci wszyscy, którzy w tym kierunku dotychczas pracowali, którzy przedkładali projekty do ustaw, spotykali się z jedną trudnością, dla której nie mogli wprowadzić całego organizmu wszystkich instytucyj sądowych administracyjnych. Tą przeszkodą był art. 15 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, który przewiduje udanie się na zwykłą drogę w sprawach, które przed władzami administracyjnemi są między stronami sporne, a otwarcie tej drogi czyni poniekąd zbytecznem zaprowadzenie osobnych sądów admistracyjnych.

Drugi ustęp tego artykułu powiada, że dla zaczepienia innych orzeczeń władz administracyjnych ma być ustanowiony osobny Trybunał administracyjny. Komisya Izby Posłów omawiając, jakie są organizacye pod tym względem w innych państwach, w Francyi, w Niemczech, specyalnie w Prusiech, uważa tamte za idealne i dodaje, że będąc krępowaną wyraźnem brzmieniem ustawy i licząc się z tem, że w naszych stosunkach wprowadzenie innego projektu stanowić może zupełny przewrót istniejących urządzeń, zaleca narazie poparcie wniosku rządowego o ustanowienie Trybunału administracyjnego, jako władzy sądowej ponad władzami administracyjnemi. Motywa rządowe używają w tej mierze wyrażenia, że władza ta nie ma stać „innerhalb, sondern ausserhalb des Organismus der Verwaltung“. I tak istotnie się stało i tak jest do dziś dnia, bo Trybunał adm. nie zrósł się z naszym organizmem administracyjnym, lecz pozostał „auserhalb“, a względnie „oberhalb“ administracyi a tem bardziej nie może się on wżyć w nasze stosunki krajowe.

Wedle intencyi motywów przedłożenia rządowego z r. 1873 Trybunał administracyjny ma być powołanym do kontrolowania judykatów administracyjnych pod względem ich legalności, nie ma badać celowości ani praktyczności zarządzeń, ma stwierdzać tylko, czy postanowienie ma uzasadnienie w ustawie, ma strzedz praw, a nie interesów, ma czuwać nad jednolitością praktyki.

Z tego samego względu na potrzebę jednolitości praktyki pożądanej i na polu administracyi w kraju i z motywów, które poprzednio przytoczyłem wynika, że koniecznem jest ustanowienie Trybunału administracyjnego krajowego, jako takiej organizacyi autonomicznej, któraby przybywając w kraju, żyjąc razem ze społeczeństwem, znając pobudki ustaw krajowych, znając życie, potrafiła nstawę dostosować do tego życia i strzedz jednolitości zastosowania jej nie w całej monarchii, ale na terenie krajowym. Wtedy orzecznictwo administracyjne będzie mogło być prędzej wykonywane, a wtedy i centralny Trybunał administrncyjny w Wiedniu, który w swoim zakresie działalania jest niewątpliwie instytucyą pożyteczną, będzie się mógł dzwignąć, bo nie będzie zawalony pomniejszemi sprawami

i nie będzie się od niego wymagało, aby przy każdej sprawie odmiennie wnikał w innego ducha ustawy i w inną organizacyę społeczną. Dlatego też pisarze prawniczy tego działu wyrażają się sceptycznie o dotychczasowej organizacyi centralnego Trybunału, powiadają, że zanim strona dociśnie się do Trybunału administracyjnego, a więc zanim wyczerpie cały tok instancyj administracyjnych, to już tymczasem wyczerpią się jej środki materyalne i wyczerpie cierpliwość i to tylko na to, by potem, gdy nareszcie dojdzie ze sprawą do Trybunału nie otrzymała wymiaru sprawiedliwości, bo Trybunał ten nie może zmienić merytorycznie orzeczenia, tylko deklaruje, że danem rozstrzygnięciem ustawę naruszono. Gdy wreszcie uda się stronie uzyskać orzeczenie, to znowu tylko na to, aby „post tot discrimina rerum rozpocząć na nowo wędrówki po niższych władzach administracyjnych.

Nieraz lata całe trwają, zanim trybunał administracyjny znajdzie się w położeniu ocenienia stanu faktycznego, który w między czasie po upływie lat mógł się znacznie zmienić, a który się potem ocenia na podstawie ducha czasu, który był inny w chwili, kiedy rozporządzenie wydano.

Ocenia się zaś nie na podstawie znajomości stosunków i ducha ustawy ale na podstawie tego, co drogą papieru i atramentu dostarczono.

A co najgorsza! Ci którym te środki prawne byłyby najpotrzebniejsze — ubodzy, ci nigdy się tam ze swoimi zażaleniami nie dostaną, bo postępowanie jest bardzo kosztowne.

Może to nawet i lepiej — jak twierdzą prawnicy — że tak jest, bo gdyby wszystkim ta droga była dostępna, to ten trybunał administracyjny we Wiedniu byłby tak zawalony sprawami, że albo stałby się tak wielką machiną, że nie byłoby wtedy mowy o jakiejś jednolitości albo musiałoby przyść do tego, co w Prusiech tj. musiałaby nastąpić decentralizacya.

Co do głównych zarysów przedłożonego projektu nie będę zbyt nużył Wys. Izby i zaznaczam tylko, że wedle projektu siedzibą Trybunały miałoby być miasto Lwów, a co do kompetencyi obowiązuje zasada analogiczna jak przy określeniu kompetencyi Trybunału wiedeńskiego, że mianowicie nie wybrano drogi taksatywnej, jak w Prusiech, która powoduje ciągłe potrzeby kazuistycznych uzupełnień ustawy drogą nowel, lecz drogę negatywną a mianowicie przewiduje projekt, że do kompetencyi takiego Trybunału krajowego nie należałyby wszystkie te sprawy, które już obecnie są wyłączone z zakresu kompetencyi Trybunanału administracyjnego ani też sprawy, co do których na mocy ustaw państwowych, dopuszczalnym jest od rozstrzygnienia lub zarządzenia c. k. Namiestnictwa rekurs do właściwego ministerstwa.

Co się tyczy prawomocności rozstrzygnień Trybunału administracyjnego krajowego, to jeden tylko środek prawny przyznaje projekt od tego rozstrzygnięcia a mianowicie środek zażalenia do Trybunału administracyjnego w Wiedniu atoli tylko w tym wypadku, gdy Trybunał administracyjny krajowy uznałby się niekompetentnym. To jest uzasadnione względem na to, by stronom umożliwić wszechstronny wymiar sprawiedliwości.

Z resztą obowiązują te same zasady, co przy organizacyi Trybunału administracyjnego we Wiedniu. Orzeczenie następuje tylko na żądanie stron, zażalenie może być wniesione dopiero po wyczerpaniu środków prawnych w drodze administracyjnej.

Trybunał administracyjny krajowy ma się składać według projektu z prezydenta, wiceprezydenta i potrzebnej ilości radców. Prezydenta i połowę radców mianowałby cesarz na propozycyę namiestnika, wiceprezydenta i drugą połowę radców wybierałby Sejm z terna zaproponowanego przez Wydział krajowy.

Połowa sędziów Trybunału administracyjnego musiałaby się składać z zawodowych ukwalifikowanych sędziów.

Co do urzędowania, co do stanowiska prezydenta i sędziów, co do swobody w ocenieniu ważności rozporządzeń, co do ocenienia stanu faktycznego, co do dowodów, co do usuwania wadliwości, co do stron, co do rozprawy i jej rozpisania, co do odrzucenia zażalenia a limine, co do grzywien za pieniactwo, co do mocy wstrzymującej względnie co do możności wstrzymania wykonalności zaczepionych postanowień — w ogóle co do postępowania, przewiduje projekt te zasady, które obowiązują obecnie dla Trybunału centralnego.

Są jednak różnice między tym pro-

jektem a istniejącymi postanowieniami dla Trybunału centralnego.

Pierwszą taką różnicą napozór drobną a w rzeczywistości bardzo ważną, jest skrócenie terminu do wniesienia zażalenia z 60 dni na 28 dni. Powodów tego zarządzenia nie potrzebuję uzasadniać.

Drugim o wiele ważniejszym momentem jest przyznanie Trybunałowi krajowemu nie tylko prawa kasacyi ale i prawa zmiany in merito.

Ciekawem jest w tej mierze, jak wyraża się komisya Izby posłów z r. 1875. Otóż nasunęło się posłom przypuszczenie, że przyznanie Trybunałowi administracyjnemu prawa zmiany in merito może stworzyć błędne koło, że mogą się znaleść podwładne instancye, które się uprą i takie same będą wydawały orzeczenia.

I rzeczywiście możliwość takiego błędnego koła istnieje a komisya Izby posłów wykręciła się argumentem, że w praworządnem państwie nie byłoby to prawdopodobnem.

Literatura również potępia tę instytucyę kasacyi i radzi remedurę przez przyznanie prawa zmiany in merito.

Istnieje także różnica co do orzekania o kosztach.

Wobec dotychczasowej ustawy o centralnym Trybunale strony dlatego muszą nieraz wyrzec się zażalenia, ponieważ nie mają najmniejszej nadziei, aby nawet w razie pomyślnego załatwienia sprawy uzyskały od władz zwrot kosztów postępowania.

Otóż projekt obecny przyznaje możliwość zasądzenia władzy, która zaczepione rozstrzygnienie wydała a względnie stojące po za tą władzą jednostki zbiorowej jak państwa, powiatów, gmin na zwrot kosztów, co może także stanowić gwarancyę ostrożnego, bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

Projekt przezemnie przedłożony nie jest w zupełności zgodnym z projektem, jaki poprzednio został przedstawionym Wys. Izbie przez p. Tarnawskiego a mianowicie pomiędzy projektem dzisiejszym a ówczesnym zachodzi ta różnica, że tamten projekt przyznawał drogę zażalenia przeciw wszelkim rozstrzygnieniom Trybunału krajowego do Trybunału centralnego w Wiedniu, tu zaś ograniczono ten środek jedynie do kwestyi kompetencyi.

Miałem zaszczyt już przedstawić, dlaczego stworzenie organizacyi o pośrednich ogniwach niższych sądów administracyjnych w istniejącym organizmie państwowym nie byłoby jeszcze odpowiednie.

Zresztą także i prosta konsekwencya stoi temu na przeszkodzie, bo my dążąc do stworzenia i wzmocnienia samorządu dla naszego kraju, nie powinniśmy sami przedkładać projektów, które ten samorząd osłabiają.

Na zakończenie śmiem się odwołać do tego, co już przedemną powiedziano. My wszyscy a uważam to za swój obowiązek z tego miejsca zaznaczyć, my wszyscy wierzymy, iż obecnie jesteśmy w przededniu reformy wyborczej sejmowej, wszyscy wierzymy, że nowy Sejm będzie już obradował w gronie osób wybranych na szerszych podstawach i jakiebykolwiek przeciw tej reformie napiętrzono trudności bez względu czy Panowie zechcecie czy nie, reforma wyborcza będzie musiała być uchwalona. A jeżeli tak jest, jeżeli dążymy właśnie do rozszerzenia podstaw naszej reprezentacyi, to naszym obowiązkiem jest dla tej na szerszych podstawach oprzeć się mającej przyszłości autonomicznej utorować szersze drogi i dostarczyć jej dalej idących środków dla reformy ustroju administracyjnego.

Jednym z takich środków jest projekt, który miałem zaszczyt Wys. Izbie przedłożyć i proszę pod względem formalnym o odesłanie tego projektu do komisyi administracyjnej.

(*Brawa — oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze cztanie wniosku p. Makucha i tow. o zmianę systemu dwutypowych szkół ludowych. (**All. 113**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Wełyki nadii, jaki pokładały u nas prychylnyky oświty szyrokych mas ludowych na derżawnyj zakon majewyj zawały.

Zawedenie pryncypiw szkilnyctwa ludowoho i organizacju szkił wziały w

swoi ruky krajewi sojmy. Jakym duchom wijało todi w hałyckim Sojmi i jak konserwatywna jeho bilszist, szczo mała odynokyj riszajuczyj wpływ w Sojmi, widnosyła sia do postulatiw demokratycznoho ustroju szkilnoho, pokazuje istoria hałyckoho ludowoho szkilnyctwa.

Konserwatywna bilszist sojmowa ne mohła sia pidniaty ponad swoi klasowi i partyjno polityczni interesy, protywno, do nych prynorowyła perszi zakony szkilni krajewi i czerez szczo zwychnuła wid razu pryncypy derżawnoho zakona szkilnoho.

Neochota do oświty ludowoj je urodżena wsim konserwatystam a hałycki konserwatysty pokazały sia zawziatymy i konsekwentnymy protywnykamy wsiakoho umowoho i socyalnoho ruchu i postupu u mas z wrodżenoj nenawysty do takoho ruchu i z obawy, aby ne stratyty politycznu pozycyju, jaku zaniały w Hałyczyni

Oświta, se dwosicznyj mecz, ne można jeho dawaty w ruky worohowy. Chłop jest worohom naszym i kraju toż musymo buty ostorożnymy z szyreniem oświty miż ludom, otse prowidna dumka, jakoju rukowodyła sia konserwatywna bilszist sojmowa w sprawach proświtnych.

Wychodiaczy z toho założenia, zwolikała ona jak mohła najdowsze z perewedeniem w żytie w Hałyczyni zakona derżawnoho pro ludowe szkilnyctwo. Ałe pid natyskom opinii kraju prystupyw Sojm w r. 1872 otże po $3^1/_2$ rokach wid uchwałenia krajewoho zakona pro narodne szkilnyctwo, do organizacyi narodnych szkił w Hałyczyni.

Prowidnoju dumkoju krajewych hałyckych zakoniw szkilnych jest ne perewesty konsekwentno princypiw derżawnoho zakona w żytie, łysz daty na szkoły narodni jak najmensze, a zabezpeczyty sojmowoj bilszosty na nych jak najbilszyj wpływ.

Odnak 70 roky mynuwszoho stolitia ne buły szcze pryhidni do ciłkowytoho perewedenia w żytie planiw konserwatywnoj bilszosty sojmowoj w sprawach ludowoho szkilnyctwa pid wpływom liberalnych teczej i stremlin, jakych wyrazom buw derżawnyj zakon a i centralne prawytelstwo ne zowsim chotiło spownyty w ciłosty zaduszewni bażania hałyckych konserwatystiw.

Toż musiły ony deszczo popustyty zi swoich stremlin szczo do narodnoj oświty na koryst liberalnych domahań publycznoj opinii.

Aby i te dla nych łycho uczynyty jak najmenszym, zabawyły sia konserwatysty w pasywnyj opir w Sojmi, szczo do perewedenia organizacji szkił, a hołowno, szczo do pryznania fondiw na szkoły.

Z roku na rik obtynały nemyłoserno budżet szkilnyj tak, szczo narodni szkoły ne mohły nawit wegetowaty, chot' zakony szkilni wże obowiazowały.

Dijszło do toho, szczo konserwatywna bilszist zi swoim pasywnym oporom wwijszła w konflikt nawit z „hałyckoju“ krajewoju Radoju szkilnoju, kotra ne chotiła w ciłosty spownyty zadaszewnych bażań szlachockoj bilszosty sojmowoj w szkilnych sprawach.

Kołyż pasywnyj opir ne zowsim mih dowesty konserwatystiw do ciły, to szlachocka bilszist prypustyła szturm na osnowi zasady szkilnych zakoniw. Jawno i otwerto wystupyła w Sojmi oś z jakoju prohramoju szczo do ludowoho szkilnyctwa

1. Wyższa oświta a tym samym wyższe stanowysko w suspilnosty i na uriadowych stanowyskach ne powynno buty prystupne dla wsich, łysze dla wybrańciw, szczo majut westy suspilnist' w ślid za czym u małomiszczańskych i selańskych syniw ne powynni powstaty nawit nadii i aspiracji wydostaty sia z tych widnosyn, sered jakych znachodiat sia.

2. Zahalna oświta, prystupna dla kożdoho, zahrożuje prywilejam pewnych staniw, bo rozwywaje i oświdomlaje wyższi werstwy suspilnosty szczo do ich praw, pryuczuje ich dywyty sia krytyczno na publyczni widnosyny suspilni i polityczni, tomu treba stremity wsimy syłamy i sposobamy do zderżania a w krajnij miri do ohranyczenia zahalnoj oświty.

3) Specjalno szczo do rusko ukraińskoho narodnoho szkilnyctwa, to z perewedeniem w żytie zhadanych 2 sasad kyne sia na potały temnoty ciłyj ukraińsko-ruskyj narid, bo jeho pidstawu tworyt chłopska masa ; tym samym zamykaje sia jemu raz na wse dorohu do wyższoj oświty i zrobyt jeho nemożływym staty jemu kulturnym i politycznym czynnykom w kraju, do neho prynorowyty treba jeszcze i wyimkowi zakony nacyonalni w szkilnyctwi.

Do osiahnenia wytycznych zhadanoju

prohramoju ciłyj majut westy oś taki sredstwa.

1. Utrudnyty o skilko można selskij i małomiszczańsky mołodiży ukińczenie serednych szkił czerez zirwanie wsiakych zwiazyj miż ludowoju a serednoju szkołoju, zaostrenie wstupnych ispytiw do serednych szkił, pobilszenie wymoh naukowych, umundurowanie uczenykiw, ostra klasyfikacya pry kincy kursu, wprowadżenie ispytu zriłosty po 4 klasi wyższoj gimnazji i mnohi ynszi trudnosty.

2. Znesty w najbłyższoj buducznosty prymus szkilnyj i wernuty do dawnych szkił diakiwskych pid dohladom duchoweństwa a na razi ohranyczyty rozwij inteligencji u ditej czerez widpowidni plany naukowi, szkilni knyżki i metodu nauczania, a specyalno czerez ponyżenie urowenia obrazowania uczytelskych sył, tak szczo do zahalnoho jak i fachowoho obrazowania, a w kincy ne pryznawaty fondowy szkilnomu sredstw na pobilszenie szkił, klas i uczytelskych sył.

Specyalno szczo do ukrainskoho ludowoho szkilnyctwa, to należyt z ciłym natyskom perewesty ti utrudnenia a jazykowyj zakon z 28 czerwnia 1867 wykonaty z ciłoju konsekwencyjeju, tak szczoby nacyonalnyj charakter ruskych szkił zowsim znyk.

I rozpoczała sia forsowna robota szlachockoj bilszosty w Sojmi.

Pozyskawszy znacznu czast duchowenstwa, ba nawit inteligencyi i nawiazawszy prychylni widnosyny z prawytelstwom gr. Taafoho, stańczyky utworyły w Sojmi zi swoimi prysłużnykamy pry kincy 70-ty i na poczatku 80-ty rokiw mynuwszoho stolitia taku falangu, kotra poczuła sia na syłach perewesty swoi zaduszewni plany w sprawach szkilnych w Sojmi a to tym bilsze, szczo w centralnim prawytelstwi powijało konserwatywno-klerykalnym duchom a opozycyja w Sojmi ne peredstawlała poważnoj syły czerez jei masakru wyborczymy nadużytiamy.

Gr. Meczysław Rej wyhołoszuje dn. 28 czerwnia 1886 r. w Sojmi promowu sered entuzyastycznych okłykiw konserwatystiw, w kotrij z natyskom pidnosyt, szczo treba wże raz zakynuty zajmaty sia szkołoju, bo wże hiperprodukcya inteligencyi zahrożuje krajewy wytworeniem inteligentnoho proletaryjatu, a w kożdim razi należyt zminyty systemu nauczania, kotra wpojuje w mołodiż szczo raz bilszi wymahania i aspiracyi, na taku metodu, kotra podawałaby chłopowy łysze tilko, kilko win sam zażadaje.

Pozajak wyższe obrazowanie w semynarach robyt z uczyteliw malkontentiw, a se nebezpeczno, bo ony stanut w kraju propagowaty nauku pro nowyj ustrij suspilnyj, tomu treba utworyty w seminarach nyższyj widdił dla selskych uczyteliw.

Rektor krakiwskoho uniwersytetu Szujskij, proponuje znyżyty czas nauky wselskych szkołach z 6 lit na 4, bo 4 roky nauky w powni wystarczyt nawczyty selsku ditynu czytaty i pysaty. Podawaty selskij i małomiszczańskij dytyni riżnorodni widomosty, znaczyt wpojuwaty w niu aspiracyi do wyższych szkił. Cil teperisznoj metody nauky je chybłena, bo misto zrobyty nauku pożytocznoju i zużytkowaty ju na hrunti, ona chyba na to prydaje sia, szczoby jak najbilsze czysło uczenykiw opanuwaty aspiracyi ponad stan, zneochota do selańskoho stanu i drapanie sia do wyższych szkił.

(P. **Pastor**. Kto tak powiedział? **Głosy**: Szujski).

Seminari uczytelski dajut za wysoki kwalifikacyi a selski szkoły takoj wysokoj kwalifikacyi ne potrebujut. Treba zmenszyty kwalifikacyju uczytelsku.

Gr. Henryk Wodzickij wyrażuje bażanie, aby selanyn ostaw sia rilnykom a rymysnyk pry warstati. Stypendya, szczo pomahajut wyrwaty sia z toho kołesa bidnoj mołodiży, ne roblat dobroj prysłuhy.

Pidnosyły sia tut w Sojmi hołosy proty prymusu szkilnoho, bo se mowlaw koliduje z pryrodnymy prawamy rodycziw, proty świtskosty, szkoły bezpłatnoj nauky i derżawnoho wychowania.

Borba o ludowu szkołu zaostryła sia.

Majże szczo roku Sojm wychodyt z nowymy projektamy w sprawi szkilnij a wsi syły naprużeno w tim napriami, aby znyszczyty doteperisznyj ustrij ludowoho szkilnyctwa czerez jak najbilszu jeho emancypacyju z pid majewoho zakona derżawnoho.

Odnak tii stremlinia konserwatywnoj bilszosty sojmowoj spotkały sia z oporom ministerstwa proświty, ba nawit marszałok krajewyj Żyblikiewycz musiw westy borbu z krajewoju Radoju szkilnoju w ciły pereforsowania swoho projektu o organizacyi szkił, jakoho ne powstydawby sia najbilszyj hałyckyj konserwatyst.

Nowel z r. 1883 i 1884 do krajewoho zakona szkilnoho o ustroju szkił ludowych ne peredłożyło ministerstwo do sankcyi cisarskoj zadla ich reakcyjnosty.

Rik 1885 se perełomowyj rik w awstrijskim szkilnyctwi w zahali a specyalno w hałyckim.

Po ustupłeniu ministra proświty br. Konrada staw jeho naslidnykom br. Gawcz. W hałyckych konserwatystiw wstupyła nadija możnosty perewesty swoi plany na poły ludowoho szkilnyctwa.

Prypustyły na nowo szturm na ludowe szkilnyctwo.

Gr. Jan Tarnowskij postawyw w Sojmi 14 hrudnia 1887 wnesok, wże kilka raziw Sojmom uchwaluwanyj w kotrym żadaw:

1) Perewesty riżnyciu miż poczatkowoju szkołoju, jaka maje na ciły pryhotowyty mołodiż do serednych szkił a ludowoju szkołoju, szczo maje samostijno spowniaty zadanie obrazuwaty najczysłennijszu werstwu selskoj i małomijskoj ludnosty.

2) Połyszyty krajewomu zakonodawstwu należnyj wpływ takoż i na unormowanie spraw wyobrazowania ludowych uczyteliw a wnesok swij poperedyw takiem motywowaniem.

(*Czyta.*)

„Wolimy zakładać skromne ochronki pod kierownictwem prostych sióstr służebniczek niż mieć u siebie szkoły ludowe pospolite obawiając się tej trucizny, które one w dzieciach wiejskich zaszczepiają".

Na razi poprystała sojmowa bilszist na domahaniu rozdiłu proświty na chłopsku i miszczańsku a predstawyła swij plan w tak newynnyj formi, szczo bohato demokratycznych posliw, a nawit czast ludowoho uczytelstwa prystała na takyj rozdił proświty, chocz prawda uczytelstwo domahało sia reformy planiw naukowych z pedagogicznych wzhladiw.

Konserwatysty buły pewni perewedenia swojich planiw w sprawach ludowoho szkilnyctwa.

Nespodiwano odnak złożyw kn. Lichtenstein w 1889 r. posolskyj mandat, w naślidok czoho pohrebano jeho reakcyjni plany i wnesky na poły szkilnyctwa.

Nawit oficyalni gazety powytały jeho upadok takym radisnym okłykom: „Toj szczo chotiw nowoczasnu szkołu ludowu zruszyty w jeji pidstawach, sam upaw.

Rozbyła sia prohrama, szczo stremiła widniaty tak skupo wymirenu pożywu duchowu najbidnijszym werstwam ludowym".

Koły i ti nadiji zaweły, konserwatywnu bilszist sojmowu, znajszła ona zowsim ynszu dorohu do perewedenia swojich planiw na poły hałyckoho ludowoho szkilnyctwa. Postarała sia o kreowanie posady wiceprezydenta hałyckoji rady szkilnoji kr. i pokłykała na to stanowysko stowp konserwatystiw, Jeho Eksc. Dr. Bobrzyńskoho, kotryj oderżaw wid centralnoho prawytelstwa carte blanche na robłenie dwojakoji oświty w Hałyczyni.

Zakon krajewyj z 23/5 1895 r. w. z. k. r. 57. o osnowaniu i uderżaniu publycznych szkił je ułożenyj na osnowi projektu sojmowoji komisji edukacyjnoji z 18/10 1884 r. Wystarczyt poriwnaty art. I. zakona derżawnoho z 14/5 1869 z z art. 1. zakona krajewoho z 23/5 1895. szczoby perekonaty sia, jak wełyka riżnycia zachodyt w ponymaniu ciłej ludowoji szkoły u kożdoho z tych zakoniw.

Tu samu cil osiahnuła hałycka rada szkilna kr. ynszoju dorohoju wże i pered tym. Imenno rozporjadżeniem kr. rady szkil. z 7/3 1893 r. cz. 1741 wydanim na osnowi upoważnenia c. k. minsterstwa proświty i wiroispowidanja z 13/1 1893 cz. 489 perewedeno reorganizaciju planiw naukowych ludowych szkił w Hałyczyni, kotroju bez specyalnoho zakona krajewoho perewedeno rozdił ludowych szkił na dwa typy; miskyj (wyższyj) i selskyj (nyższyj) i tym sposobom zdijsneno zaduszewni plany bilszosty sojmowoji, jaka ne mohła dobyty sia toho rozdiłu proświty na selsku i mijsku, dorohoju zakona. Szczoby złomyty opir narodnoho uczytelstwa proty tych planiw naukowych, pere-

wiw JEksc. Dr. Bobrzyńskyj stabilizacyju okružnych inspektoriw szkilnych i widdaw in neobmeženu włast nad narodnym uczytelstwom.

Druhyj postulat konserwatywnoji bilszosty sojmowoji szczo do obnyżenia obrazowania uczyteliw szkił ludowych perewodyt rada szkil. kr. wże wid kilkanajciaty lit takoż bez specyalnoho zakona krajewoho tym sposobom, szczo selski szkoły obsadżuje uczytelskymy syłamy bez najmenszoji kwalifykacyji, łysze z tak zw. ispytamy „pańczoszkowymy“.

Sia specyalniśt hałycka je poślidnymy czasamy zmoroju dla selskych szkił, kotra zwodyt ludowu szkołu na ninaszczo.

Poślidne sprawozdanie kr. rady szkil. wykazuje, szczo bez nijakoji kwalifikacyji je 918 uczytelskych sył, do kotroho to czysła treba odnak doczysłyty i 1831 uczytelskych sył, szczo majut wprawdi patent uczytelskyj, ałe bez potribnoho zahalnoho, ba nawit fachowoho obrazowania, tak szczo na zahalne czysło 11824 uczytelskych sył, je aż 2749 bez kwalifikacyji tj. 23—25% wsich sył uczytelskych.

No bilsziśt Sojmowa chocze maty sej stan zakonom usankcyonowanyj.

Po kilkolitnych probach udało sia jej perewesty zako z 12/6 1907 b. z. kr. 101. kotryj maje na ciły produkuwaty uczytelski syły z monszym obrazowaniem do selskych ludowych szkił. W ciły wwedenia w żytie uczytelskych seminariw nyzszoho typu ułożyła wże rada szk. kr. statut organizncyjnyj i naukowi plany dla toho roda seminariw i wysłała ich do ministerstwa proświty do potwerdżenia.

Nawedenymy wże zakonamy i rozporjadżeniamy i mnohymy ynszymy usunuły hałycki własty szkilni suspilni a hołowno hromadski czynnyky wid wsiakoho wpływu na organizaciju i rozwij ludowoho szkilnyctwa w Hałyczyni.

Pałenie pry wstupnych ispytach do serednych szkił, stroha klasyfikacja, umundorowanie uczennykiw i mnohi ynszi perepony usunuły zowsim hołowno rusku selańsku mołodiż zi serednych szkił.

Takym czynom pereweła wże w żytie rada szkilna krajewa reakcyjni plany konserwatystiw hałyckych szczo do ludowoho szkilnyctwa, a połyszyło sia jeji szcze poślidne zawdanie, znyszczyty naszi narodni szkoły.

Uporawszy sia szczo do zahalnych naprjamiw z ludowym szkilnyctwom, zwernuła rada szk. kr. tym bilszu energiu na nyszczenie naszych ruskych szkił, szczo po prawdi je łysze utrakwistycznymy a ne ruskymy. Peremina jazyka wykładowoho ruskoho w naszych szkołach na jazyk wykładowyj polskyj widbuwaje sia u nas postojanno i to proty woli i protestiw hromadskych czynnykiw i protyzakonno, specjalno perewodyt sia ta peremina pry kreowaniu bilszeklasowych szkił; a poślidnymy czasamy tworenie czysto polskych filij pry naszych selskych szkołach ide tak skocznym tempom, szczo za kilka lit ne budemo maty widaj nawit tych ruskych szkił, jaki teper majemo, chocz protywno nad domahaniem ruskoji suspilnosty o utworenie ruskoji szkoły pid kożdym wzhladom umotywowanym, perechodyt rada szkilna krajewa do porjadku dnewnoho.

Aby spynyty wże i tak nużdennyj rozwij naszych ruskych narodnych szkił, obsadżuje jich krajewa rada szkilna jak najhirszymy syłamy uczytelskymy, bez najmenszoi kwalifikacyi, a poslidnymy czasamy takymy syłamy, szczo zowsim ne rozumiły ruskoji mowy a sia obstawyna jak raz poczytaje sia tym syłam uczytelskym za zasłuhu, za kotru distajut najlipszi miscia pry naszych szkołach.

Aby ne dopustyty do wyobrazowania dostatocznoho czysła ruskych uczytelskych sył, spyniuje sia i tak wże newełykyj prypływ ruskoji mołodiży do uczytelskych semynariw a uczennykiw Rusyniw masakruje sia w semynarach w nemożływyj sposib pry klasyfikacjach. Z natyskom pidnesty muszu, szczo my ne majemo ani odnoji wydiłowoji szkoły, uderżowanoji z krajewych fondiw, łysze 6 szkił 4 klasowych mijskoho typu i to pry uczytelskych semynarach a kilko majemo 3 klasowych i 4 klasowych szkił nyższoho typu, toho nikoły ne chocze rada szkilna wykazaty, chocz tilko raziw domahała sia ruska reprezentacja takoho wykazu.

Prohlańmo sia teper, jaki naślidky majut perewedeni wyższe reformy ludowoho szkilnyctwa dla selaństwa i małomiszczaństwa naszoho kraju. Jak najhirszi i to pid kożdym wzhladom.

Pid wzhladom proświtnym zakripostyły ony selaństwo i miłomiszczaństwo naszoho kraju i prykowały wykluczno do rili. Zrobyły z neho nowoczasnoho kripaka w kulturnij i ekonomicznij sferi diłania, szczo maje łysze pański łany obsłuhuwaty, a majże ne możływo jemu perekynuty sia na ynsze połe diłania. Jeho uroweń oświty upaw tak nysko, szczo szkilna oświta ne może jemu promostyty dorohy nawit do remesła, do kotroho nyni wymahaje sia wże ukinczenia wydiłowych szkił.

Szkilna oświta, jaku pobyraty może z selskoji szkoły, ne może zaspokoity szczoraz bilszych potreb duchowych naszoho selaństwa, kotri z kożdym rokom rostut, nawit u naszoho temnoho i hołodnoho mużyka.

Dwotypowist szkił widtiała majże zowsim selsku i małomijsku mołodiż, w osobennosty naszu rusku selsku mołodiż wid serednych szkił, a w krajnij miri duże utrudnyła jij prystup do serednych szkił.

Osobenno ruskyj selskij mołodiży zamkneno majże zowsiw prystup do serednych szkił i tym sposobom spowneno najhorjaczijszi bażania szlachockoji bilszosty sojmowoji.

W selskij szkoli wynosyt czas nauky szczodennoji 6 lit, odnak po skińczeniu tych 6 lit nauky u silskij szkoli uczennyk ne może perejty do 4toji klasy narodnoji szkoły mijskoji, ałe szcze raz musyt chodyty do 3-toji klasy mijskoji szkoły, abo okremo musyt pryhotowaty sia, szczoby mih perejty do 4 klasy mijskoji szkoły.

W poślidnych dwoch rokach i toho ne może zrobyty ruska mołodiż silska, bo ukazom Rady szkilnoji krajewoji z 27. czerwnia cz. 24.998 zakazano zarjadam mijskych szkił narodnych pryjmaty selski dity do mijskych szkił.

Wistrje toho ukazu zwerneno hołowno protyw ruskoji selskoji mołodiży, bo w zachidnij Hałyczyni je bohato bilszeklasowych szkił narodnych po sełach i mistoczkach i tomu ne daje sia widczuwaty potreba posyłaty dity aż do mista do narodnoji szkoły.

Tak otże ruskomu narodowy zamkneno zowsim dorohu do serednoji i wyższoji oświty. Se odynokyj narid w awstrijskij derżawi, szczo no maje prystupu do normalnoji oświty ludowoji, serednoji i wyższoji ne to w nacjonalnim dusi, ałe nawit w czużim dla sebe dusi, podawanoji.

Koły selańska dytyna i ti trudnosty pokonała i pryhotowyła sia do wstupnoho ispytu do serednoi szkoły, to i w tim słuczaju stricze jeji nespodiwanka.

Dyrektor gimnazji zamkne pered neju dweri szkoły, bo za stara, 14 rik żytia perejszow. W nijakym kraju awstryjskoi derżawy ne ma takoho prypysu prawnoho, szczo po skinczenym 14 roci żytia ne można wże dytyny pustyty do gimnazji, łysze na naszim ruskim narodi wykonuje hałycka Rada szkilna krajewa swij sprawdi drakońskyj a w suty riczy bezprawnyj ukaz o wici mołodiży pry perechodi do serednoi szkoły.

Koły nasz narid rwe sia do proświty i z ostatnoho tiahne sia, aby pryjmyty prywatnoho uczytela dla swojeji dytyny, todi starosta hr. Diduszyckyj karaje akademyka Giżowskoho 2-dnewym aresztom i zasudżuje jeho na zworot kosztiw w sumi 50 K za se, szczo w Słobodi Zołotij u posła Starucha uczyw jeho i ynszi selański dity.

A starosta buczackyj, Biernackyj szcze lipsze urjadżuje sia. Wsemohuczym swoim ukazom wełyt żandarmam widstawyty troch prywatnych uczyteliw z Kosmyryna do miscia ich prynałeżnosty.

Nowoczasne kripactwo ruskoho naroda w sferi duchowij perewedeno konsekwentno na ciłij linii.

Zahalno zwisno, szczo rik riczno czysło nasełenia zmahaje sia w naszim kraju, szczo raz tisnijsze staje sia selanam na hrunti i pryrodnyj widpływ czasty selskoi ludnosty rilnyczoi do ynszych zawodiw robuczych, do ynszych zaniat i stanowysk suspilnych je prjamo koneczny.

Tamuwaty sej pryrodnyj widpływ, znaczyt stremity do mnożenia bezdomnoho i bezzemelnoho proletarjatu.

Wid dowszoho czasu projawlaje sia sered najbidnijszych werstw naszoho selaństwa zrozumiła i widczuta potreba posyłaty dity do serednych i wyższych szkił, i ne oden tiahne sia z ostatnoho,

aby dytyni daty obrazowanie i sposib wyjty z kruha chliborobskoi nezawynenoi doli. Ti stremlinia należyt pidpyraty a ne kydaty im zaporu.

Odnoju z tych zapor je jak raz dwotypowist naszoho ludowoho szkilnyctwa.

Rozchodyt sia o se, szczoby zbilszyty kruh umom praciujuczych, bo u nas bilsze jak de inde treba ludej obrazowanych i to w kożdim zawodi. Na kożdim poły praci wełyku rolu hraje stepeń zahalnoji inteligencji robitnyka. Wsiudy wymahaje sia pewnoho zasobu obrazowania, skinczenia chotby kilkoch klas serednych szkił.

Wid rjadu lit desiatky i sotky tysiacziw robuczych ruk emigruje z kraju. a w druhe tilko praciujuczych ruk szukaje zarobkiw; kraj tratyt robuczi syły, szczo mohłyby zuajty zaniatje tut, koły by istnujuczyj stan riczej nie widnymaw im możnosty zarobkowania. Jak tiażko ide u nas wsiaka robota proświtna i ekonomiczna sered selaństwa, znaje kożdyj, chto koły nebud praciuwaw sered neho.

W interesi suspilnym łeżyt probyty tu stinu, jaka masy selaństwa widhorodżuje wid serednoji i wyższoji oświty, w interesi suspilnim łeżyt daty masam selaństwa możnist wstupyty w rjady prawdywych horożan, ne hasyty proświtu i oświtu a nesty jeji w kożdyj zakutok kraju, daty selaństwu możnist dwyhaty sia kulturno i staty pożytocznym czynnykom kraju.

Ne w tim najbilsza bida, szczo u nas piw miliona ditej ne pobyraje nijakoji oświty szkilnoji, ałe w tim, szczo i toj milion ditej, szczo pobyraje oświtu szkilnu, je tak samo majże temnyj jakby jeji zowsim ne pobyraw.

W druhych krajach zaludnenie daleko hustijsze jak u nas, a preciń ne daje sia tam tak widczuwaty pereludnenie, bo tam kożdyj maje ynszy sredstwa i pidstawy do borby o istnowanie.

Tam je ynszi osnowy obrazowania a nawit toj, szczo syłoju obstawyn musyt pokynuty kraj, wychodyt z ynszymy zasobamy widomostej i obrazowania jak u nas, z zowsim ynszoju syłoju widpirnoju i ne staje sia na emigracji towarom dla emigracyjnych spekulantiw i ne takyj bezradnyj jak naszi emigranty.

Systemu dwotypowoho szkilnyctwa ludowoho uważaje zahalno nasze selaństwo wymirenu jak raz na to, aby jeho widtiaty wid dijalnosty w borbi o istnowanie i łyszeń połyszyty jeho robitnykom na seli. Tomu pry kożdij nahodi pidnosiat sia sered selaństwa domahania uchyłyty tu dwotypiwist szkił; pry wsiakych nahodach pidnosiat selany wyborci se uchyłenie jako oden z najważnijszych domahań selaństwa.

Otse wnesenie je otże spowneniem najważnijszoho domahania selaństwa i małomiszczan na poły narodnoho szkilnyctwa.

W interesi zahalnoho dobra łeżyt spownenie toho domahania.

Czerez usunenie dwutypowosty szkił otworjat sia worota milionam ludnosty kraju do kultury. Nichto ne powynen stawyty perepon tomu błahorodnomu stremliniu selaństwa do świtła, nichto, chto rozumije, szczo pidnesenie proświty je najważnijszoju sprawoju suspilnosty i najważnijszym obowiazkom jej narodnoj reprezentacji.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisji szkilnoji.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we srodę, dnia 23 września b. r. z następującym porządkiem dziennym.

(*Czyta*).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bóbrce.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania

Wydziału krajowego o przedłużeniu ustawy z dnia 23. grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Ochrymowicz.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jasła na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tomanowic.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

7. Wybór uzupełniający 1 członka komisyi dla reform agrarnych.

8. Wybór 12 rewidentów.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Sali i tow. z prejektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. i 18. statutu krajowego.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17 i 22 statutu krajowego.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Dolińskiego i tow. o przekształcenie gimnazyum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazyum realne reformowane.

12. Pierwsze czytanie wniosku pp. Tertila i Battaglii i tow o przekształcenie c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie na gimnazyum realne nowego typu.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie udzielenia surowicy solnej gminom powiatu kałuskiego.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu pow. kałuskiego.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow. o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego, dotkniętych klęską elementarną.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. w sprawie założenia w Wieliczce gimnazyum nowego typu.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banka krajowego ułatwiających korzystanie z długoterminowego kredytu właścicielom gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie ubezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego i tow. w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o przyspieszenie regulacyi rzek górskich: Łomnicy; Siwki, Bereźnicy i Łukwi w pow. Kałuskim.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego i tow. o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. o uchwalenie noweli do ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. k. Nr. 49. zmieniającej postanowienia art. 4. tejże ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopanki, Dołhę wojniłowską do Żurawna.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką poddniestrzańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turczańskim.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o ukrajowienie drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki, Mochnate do granicy pow. stryjskiego.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o rozdanie surowicy solnej między włościan powiatu stanisławowskiego.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. o ustalenie cen soli kuchennej i dostarczanie jej w dobrej jakości.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia w zarząd kraju ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego i tow. o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 1. minut 55.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 23. września 1908.

TREŚĆ.

Urlop p. Kozłowskiego.

Marszałek zawiadamia, że komisya prawnicza wybrała zamiast p. Czaykowskiego p. Adolfa Brunickiego zastępcą przewodniczącego.

Spis petycyj.

Wniosek p. Adolfa Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki.

Wniosek p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu podrzutków we Lwowie.

Wniosek p. Szweda i tow. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencyi i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w roku 1908.

Wniosek p. Weisera i tow. o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnemi.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłkow krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33⅓% sumy kosztorysowej.

Wniosek p. Kleskiego i tow. o założenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi.

Wniosek p. p. Halbana, Kolischera i tow. w sprawię utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi.

Wniosek p. Tracza i tow. o ukrajowienie drogi Rożnów - Kosów - Worochta - Kuty - Hraniawa-Jawornik - Żabie - Ilcze, oraz drogi Pistyń - Mykietyńce - Ispas.

Wniosek p. Tracza i tow., w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kosów - Pistyń.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w Ilniku powiatu turczańskiego.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. o założenie krajowej fabryki cementu.

Wniosek p. Ktweluka i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacyi powiatowej.

Wniosek p. Bojki na przydzielenie poszczególnych spraw przydzielonych komisyi gminnej innym komisyom. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bóbrce. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przedłużeniu ustawy z dnia 23. grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jasła na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość - Hussaków - Radochońce wraz z odnogą do Tomanowic Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wybór uzupełniający 1 członka Komisyi dla reform agrarnych i 12 rewidentów.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sali i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. i 18. statutu krajowego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17 i 22 statutu krajowego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Dolińskiego i tow. o przekształcenie gimnazyum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazyum realne reformowane. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i Battaglii i tow. o przekształcenie c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie na gimnazyum nowego typu Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie udzielenia surowicy solnej gminom powiatu kałuskiego. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu Kałuskiego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej, bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego, dotkniętych klęską elementarną.

Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. w sprawie założenia w Wieliczce gimnazyum nowego typu.

Pterwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku krajowego ułatwiających korzystanie z długoterminowego kredytu właścicielom gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie ochrony przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach. Uzasadnienie wniosku.

Pierzsze czytanie wniosku p. Bednarskiego i tow. w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o przyspieszenie regulacyi rzek górskich: Łomnicy, Siwki, Bereźnicy i Łukwi w pow. Kałuskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego i tow. o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. o uchwalenie noweli do ustawy z 24 kwietnia 1894 Dz. u. k. Nr. 49. zmieniającej postanowienia art. 4. tejże ustawy o kosztach. zakładania i utrzymania szkół ludowych i o funduszach szkolnych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopanki, Dołhę wojniłowską do Żurawna. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką poddniestrzańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turczańskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o ukrajowienie drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki Mochnate do granicy pow. stryjskiego. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o rozdanie surowicy solnej między włościan pow. stanisławowskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Witosa i tow. o ustalenie cen soli kuchennej i dostarczanie jej w dobrej jakości. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia w zarząd kraju ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego i tow. o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu. Uzasadnienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz pr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 4-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniosiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 5-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Kozłowskiemu udzieliłem urlopu na dni 3.

W miejsce p. Czaykowskiego został wybrany zastępcą przewodniczącego komisyi prawniczej p. Adolf Brunicki.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 23. września 1908*).

514. L. s. 784. Delegatki Stowarzyszeń kobiecych polskich, p. p. Adama o równouprawnienie kobiet — do komisyi reformy wyborczej.

515. L. s. 785. Polskie Towarzystwo pedagogiczne w Kołomyji, p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

516. L. s. 786. Gmina Kańczuga, p. p. Żardechiego o utworzenie Sądu w Kańczudze — do komisyi prawniczej.

517. L. s. 787. Zarząd Towarzystwa szkoły handlowej we Lwowie, p. p. Adama o subwencyę na szkołę handlową — do komisyi budżetowej.

518. L. s. 812. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół-Macierz we Lwowie, p.p. Adama o subwencyę na rok 1909. do komisyi budżetowej.

519. L. s. 813. Woźni Wydziału krajowego, p. p. K. Badeniego o podwyższenie poborów — do komisyi budżetowej.

520. L. s. 814. Stowarzyszenie polskie „Strzecha“ we Wiedniu, p. p. Abrahamowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

521. L. s. 815. Mieszkańcy gminy Radziszów, p. p. Czecza o zapomogę na budowę mostu — do komisyi drogowej.

522. L. s. 816. Konwent Bonifratrów w Krakowie, p. p. Götza o przekazanie Wydziałowi krajowemu dopłaty odsetek od pożyczki 60.000 K na budowę szpitala — do komisyi budżetowej.

523. L. s. 817. Towarzystwo rękodzielników „Przyjaźń“ w Brzeża-

nach, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

524. L. s. 818. Bursa ludowa w Brzeżanach, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

525. L. s. 819. Gmina Kozowa, p. p. Schätzla o subwencyę na sanacyę gminy — do komisyi budżetowej.

526. L. s. 820. Hoszard Edward, nauczyciel w Gródku, p. p. Brunickiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

527. L. s. 821. Zalasińska Marya, wdowa po nauczycielu w Szyku, p. p. Marszałkowicza o podwyższenie pensyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

528. L. s. 822. Stojałowski Bazyli, kierownik szkoły w Drohobyczu, p. p. Halbana o 5-lecie — do komisyi szkolnej.

529. L. s. 823. Wyższa służba szpitala krajowego we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o poprawę bytu — do komisyi budżetowej.

530. L. s. 824. Związek polskich towarzystw gimnastycznych sokolich w Austryi we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

531. L. s. 825. Związek polskich towarzystw gimnastycznych sokolich w Austryi we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o podwyższenie ryczałtu dla subwencyonowania polskich i ruskich towarzystw sokolich — do komisyi budżetowej.

532. L. s. 826. Kamiński Jan, były dozorca zakładu dla obłąkanych we Lwowie, p. p. Onyszkiewicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

533. L. s. 827. Bursa włościańska w Podhajcach, p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

534. L. s. 828. Dr. Stella Sawicki, emerytowany inspektor szpitali we Lwowie, p. p. Trzecieskiego o wyższy wymiar emerytury — do komisyi budżetowej.

535. L. s. 829. Izba lekarska wschodniogalicyjska we Lwowie, p. p. Jabłońskiego o przyznanie prawa wyboru posłów z Izb lekarskich — do komisyi reformy wyborczej.

536. L. ś. 830. Bursa gimnazyalna imienia ks. Dymnickiego w Rzeszowie, p, p. Jabłońskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

537. L. s. 831. Towarzystwo Szkoły Ludowej we Wiedniu, p. p. Jabłońskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

538. L. s. 832. Mieszkańcy gminy, względnie Zwierzchność gminy Kałusz, p. p. Kurowca o pobór surowicy — do kom. solnej.

539. L. s. 833. Mieszkańcy gminy, względnie Zwierzchność gminy Kałusz, p. p. Kurowca o pobór surowicy — do komisyi solnej.

540. L. s. 834. Gmina Kałusz, p. p. Kurowca w sprawie regulacyi rzeki Siwki — do komisyi wodnej.

541. L. s. 835. Gmina Kałusz, p. p. Kurowca w sprawie źródła surowicy w Kałuszu — do komisyi solnej.

542. L. s. 836. Gmina Uhrynów średni, p. p. Kurowca w sprawie wybudowania mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

543. L. s. 837. Gmina Kałusz, p. p. Kurowca w sprawie ułatwienia kupna drzewa w lasach państwowych — do kom. administracyjnej.

544. L. s. 838. Gmina Niebyłów, p. p. Kurowca o wybudowanie mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

545. L. s. 839. Filia „Proświty“ w Tarnopolu, p. p. Dumkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

546. L. s. 840. Koczerhan Marya, wdowa po nauczycielu w Nahaczowie, p. p. Skwarkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

547. L. s. 841. Gmina Błozew dol., Wańkowice, Zarajsko, Milkowice, Buczyce stare i Buczyce nowe, p. p. Skarbka o regulacyę Błozewki — do komisyi wodnej.

548. L. s. 842. Ruska Bursa w Tarnopolu p. p. Dumkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

549. L. s. 843. Konwent Bonifratrów w Krakowie, p. p. Bandrowckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

550. L. s. 844. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o zmianę ustawy o reprezentacyi powiatowej i ordynacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

551. L. s. 845. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o zmianą §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

552. L. s. 846. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o przyznanie lekarzom okręgowym dodatków służbowych i emerytury i pokrycia tychże z funduszu krajowego — do komisyi sanitarnej.

553. L. s. 847. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o regulacyę górnego biegu rzeki Wiaru — do komisyi wodnej.

554. L. s. 848. Reprezentacya powiatowa w Cieszanowie, p. p. Kozłowskiego o subwencyę na cele drogowe — do komisyi drogowej.

555. L. s. 849. Reprezentacya powiatowa w Cieszanowie w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa przez Dobrotwór, Mosty, Rawę, Cieszanów do Sieniawy — do komisyi drogowej.

556. L. s. 850. Gminy Strażów, Palikówka, Łąka i Łukawice powiat Rzeszów, p. p. Jędrzejowicza o subwencyę na odwodnienie gruntów z powodu powodzi — do komisyi gospodastwa krajowego.

557. L. s. 851. Zwierzchność gminna Niżborg stary powiat Husiatyn, p. p. Kiweluka o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

558. L. s. 852. Stowarzyszenie sług pańtolickich pod wezwaniem św. Żyty w Stanisławowie, p. p. Paygerta o subwencyę — do komisyi budżetowej.

559. L. s. 853. Gmina m. Czortkowa, pp. Cieleckiego o prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusotusowych — do Wydziału krajowego.

560. L. s. 854. Zub Ludwik, nauczyciel krajowej szkoły rolniczej w Bereźnicy, p. p. Cieleckiego o policzenie lat służby przy szkołach ludowych do dodatków 5-letnich — do komisyi szkolnej.

561. L. s. 855. Towarzystwo Dzieciątka Jezus w Lisku, p. p. Wodzickiego o zapomogę do komisyi budżetowej.

562. L. s. 856. Zub Ludwik, nauczyciel krajowej szkoły rolniczej w Bereźnicy, pp. Marszałkowicza o policzenie lat służby przy szkołach ludowych do dodatków 5-letnich — do komisyi szkolnej.

563. L. s. 857. Bursa ruska św. Mikołoja w Stanisławowie, p. p. Krynickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

564. L. s. 858. Piotr Tylowski, emerytowany nauczyciel w Mołodyczu, pp. Głąbińskiego o podwyższenie emerytury i zapomogę — do komisyi szkolnej.

565. L. s. 859. Łotocki Leon, emerytowany nauczyciel we Lwowie, p. p. Makucha o czwarty dodatek 5-letni i podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

566. L. s. 860. Filia ruskiego towarzystwa pedagogicznego w Zaleszczykach p. p. Makucha o subwencyę — do komisyi budżetowej.

567. L. s. 861. Balbina Dąbrowska, wdowa po nauczycielu w Bochni, pp. Maissa o emeryturę w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

568. L. s. 862. Stefania z Rückgaberów Kobiałkiewiczowa, wdowa po nauczycielu w Krakowie, p. p. Jaworskiego o zaasygnowanie zaległej podwyżki pensyi — do komisyi szkolnej.

569. L. s. 863. Pożarnicza Filia lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Rudzie, p. p. Lewickiego o zapomogę do komisyi budżetowej.

570. L. s. 864. Gmina Laszki murowane powiat Stary Sambor, p. p. Lewickiego w sprawie podziału gminy na 2 odrębne gminy — do komisyi. gminnej.

571. L. s. 865. Rada gminna w Zawiszni powiat Sokal, p. p. Lewickiego z zażaleniem przeciw rozwiązaniu Rady gminnej i naruszeniu prawa Wydziału powiatowego w Sokalu ust. gm. z §§. 31. i 52. — do komisyi gminnej.

572. L. s. 866. Elżbieta Tworowska, wdowa po konduktorze dróg krajowych w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o o pensyę — do komisyi budżetowej.

573. L. s. 867. Jan Tytor, nauczyciel w Czabarówce, p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

574. L. s. 868. Wiec kobiet w Stanisławowie, p. p. Bojkę o równouprawnienie kobiet — do komisyi reformy wyborczej.

575. L. s. 869. Grodzicka i tow. we Lwowie, p. p. Bojkę o równouprawnienie kobiet — do komisyi reformy wyborczej.

576. L. s. 870. Marya Sławomirska i tow. w Nowym Sączu, p. p. Bojkę o równouprawnienie kobiet — do komisyi reformy wyborczej.

577. L. s. 871. Marcyanna de Zakrzewska wdowa po staroście i sekretarzu Wydziału krajowego w Zamastynowie, p. p. Bojkę o wsparcie do komisyi budżetowej.

578. L. s. 872. Antoni Krochmalnik, starszy nauczyciel w Werbiżu, p. p. Bojkę o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

579. L. s. 873. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Drohobyczu, p. p. Halbana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

580. L. s. 874. Antoni Stawiarski, emerytowany nauczyciel we Lwowie, p. p. St. H. Badeniego, o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

581. L. s. 875. Franciszka Krokowska, wdowa po nauczycielu Rrzeszów p. p. St. H. Badeniego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

582. L. s. 876. Marya Cieszanowska, wdowa po nauczycielu Rzeszów p. p. St. H. Badeniego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

583. L. s. 877. Bronisława Bargiel, wdowa po nauczycielu, Rzeszów p. p. St. H. Badeniego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

584. L. s. 878. Wydział powiatowy Buczacz p. p. St. H. Badeniego o budowę fabryki cementu — do komisyi przemysłowej.

585. L. s. 879. Stanisław Tarnawski, syn byłego dyrektora oddziału rachunkowego Wydziału krajowego w Pistyniu p. p. Myroniuka-Zajaczuka o pensyę — do komisyi budżetowej.

586. L. s. 880. Zakład SS. Miłosierdzia Bursztyn p. p. Abrahamowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

587. L. s. 882. Leon Kozankiewicz, emerytowany nauczyciel Horodenka p. p. Dudykiewicza o przyznanie dodatku 5-letniego — do komisyi szkolnej.

588. L. s. 883. Nesterak Onufry, emerytowany naucz. Muszynka p. p. Dudykiewicza o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

589. L. s. 884. Ruska Bursa, Nowy Sącz p. p. Dudykiewicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

590. L. s. 885. Komitet Bursy polskiej Rawa ruska p. p. Obertyńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

591. L. s. 886. Zw. gm. m. Andrychowa p. p. Styłę o zaliczenie do gmin, które mogą korzystać z 10 milionowej pożyczyi na budowę szkół — do komisyi budżetowej.

592. L. s. 887. Józef Kościesza Kołakowski, emerytowany funkcyonaryusz szpitala powszechnego Lwów p. p. Rutowskiego o dar z łaski i podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

593. L. s. 888. Ks. Cyryl Sielecki, gr.-k. proboszcz w Zużlu, pow. Sokal, pp. Winc. Kraińskiego o zapomogę dla SS. Miłosierdzia — do komisyi budżetowej.

594. L. s. 889. Mieszkańcy gmin: Łupków, Balnica, Zubeńsko, Smolnik, Wola mielowa, Maniów, Szczerbanówka, Solinka, Roztoki powiatu Lisko, p. p. Wincentego Kraińskiego o budowę drogi z Łupkowa do

Baligroda — do komisyi drogowej.

595. L. s. 890. Nauczyciele szkół wydziałowych męskich i żeńskich całego kraju p. p. Wincentego Kraińskiego o uregulowanie płacy — do komisyi szkolnej.

596. L. s. 891. Towarzysłwo opieki nad ubogą młodzieżą szkolną Jarosław p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

597. L. s. 892. Koncesyonaryusze kolei Łodygowice-Buczkowice p. p. Battaglię o wezwanie Rządu do zezwolenia na emisyę 4% obligacyi pierwszeństwa w kwocie 505·000 koron i udzielenie państwowej gwarancyi — do komisyi kolejowej.

598. L. s. 893. Memoryał Towarzystwa lekarskiego w Krakowie p. p. Leo w sprawie reformy i wprowadzenia ulepszeń dla chorych gruźlicą dotkniętych w szpitalu krajowym leczonych — do komisyi sanitarnej.

599. L. s. 894. Żmuda Franciszek, starszy nauczyciel szkoły im. św. Szczepana w Krakowie p. p Jaworskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

600. L. s. 895. Franciszek Łastowiecki, emer. nauczyciel w Stryju p. p. Głąbińskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

601. L. s. 896. Ludwik Gorzka, emerytowany kierownik szkoły we Lwowie p. p. Stapińskiego o przyznanie 2 dodatków 5-letnich — do komisyi szkolnej.

602. L. s. 897. Rückmann Gustaw, zastępca maszynisty zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Jampolskiego o nadanie stałej posady— — do komisyi petycyjnej.

603. L. s. 898. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. p. Lewakowskiego o zapomogę dla powiatu z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

604. L. s. 899. Wydział powiatowy w Tarnowie p. p. Witosa o budowę fabryki cementu — do komisyi przemysłowej.

605. L. s. 900. Jadwiga Gembarzewska, sierota po urzędniku we Lwowie p. p. Adama o stypendyum na naukę muzyki — do komisyi budżetowej.

606. L. s. 901. Helena z Małaczyńskich Babińska, wdowa po emigrancie we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

607. L. s. 902. Reprezentacya miejska w Birczy p. p. Czaykowskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

608. L. s. 903. Magistrat w Dobromilu p. p. Czaykowskiego o weryfikacyę katastru gruntowego kolonii Engelsbrunnu i wcielenia do katastralnej gminy Dobromil — do komisyi podatkowej.

609. L. s. 904. Magistrat w Dobromilu p. p. Czaykowskiego o zwolnienie od płacenia wdowiej pensyi Annie Albrycht, wdowie po nauczycielu — do komisyi szkolnej.

610. L. s. 905. Stanisława Mirkowa, wdowa po nauczycielu w Łańcucie p. p. Żardeckiego o dar z łaski na wychowanie dzieci — do komisyi szkolnej.

611. L. s. 906. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego o uchwalenie noweli do ustawy gminnej w sprawie nakładania odrębnych dodatków na cele szkolne — do komisyi gminnej.

612. L. s. 907. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego popiera petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu w sprawie zmiany §. 24. ust. o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

613. L. s. 908. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego w sprawie założenia fabryki cementu — do komisyi przemysłowej.

614. L. s. 909. Gmina Siatesz, powiat Łańcut p. p. Żardeckiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

615. L. s. 910. Marya Pini, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Żardeckiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

616 L. s. 911. Grzegorz Hałajko, kierownik szkoły w Brzyńcach zagór. p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby wojskowej do emerytury — do komisyi szkolnej.

617. L. s. 912. Walentyna Julia z Woroszyńskich Michałowska, wdowa po nauczycielu w Załoźcach pp. Głąbińskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

618. L. s. 913. Eugenia Martynowicz, wdowa po nauczycielu w Mieczyszczowie p. p. Głąbińskiego o przyznanie emerytury — do komisyi szkolnej.

619. L. s. 914. Stanisława Niedźwiecka, emer. nauczycielka w Ebenau p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

620. L. s. 915. Teofil Łastowiecki, emer. nauczyciel w Truskawcu p. p. Głąbińskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

621. L. s. 916. Jan Lisieniecki, emerytowany nauczyciel w Podzameczku p. p. Głąbińskiego o przyznanie pełnej płacy — do komisyi szkolnej.

622. L. s. 917. Jan Gustaw Różycki, emer. nauczyciel we Lwowie p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

623. L. s. 918. Walerya Leokadya Markiewicz, wdowa po nauczyciel p. p. Głąbińskiego o przyznanie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

624. L. s. 919. Sylwerya 1 v. Korczowska 2. v. Cholewowa w Świątnikach górnych p. p. Głąbińskiego o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci — do komisyi szkolnej.

625. L. s. 920. Jan Kozakiewicz, nauczyciel w Dobrej p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

626. L. s. 921. Czytelnia polska w Białej p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

627. L. s. 922. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Starym Sączu p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

628. L. s. 923. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Sokalu p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

629. L. s. 924. Tertilówna Wanda, emer. nauczycielka w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

630. L. s. 925. Mieszkańcy gminy Ropczyce p. p. Jedynaka o regulacyę rzeki Wielopolki — do komisyi wodnej.

631. L. s. 926. Cenar Edmund, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

632. L. s. 927. Ruczaj Józef, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

633. L. s. 928. Jarosz Walenty, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

634. L. s. 929. Stanowski Franciszek, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

635. L. s. 930. Smereka Wojciech, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

636. L. s. 931. Stanisławski Karol, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

637. L. s. 932. Krupińska Ludwika, nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

638. L. s. 933. Pisiewicz Julian, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

639. L. s. 934. Milski Jan, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia do komisyi szkolnej.

640. L. s. 935. Bisikiewicz Aleksander, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

641. L. s. 936. Milska Helena Zofia, nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

642. L. s. 937. Weiglówna Wanda, nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

643. L. s. 938. Gamota Aleksander, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

644. L. s. 939. Brzeziński Wiktor, nau-

czyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

645. L. s. 940. Kwiatkowski Józef, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

646. L. s. 941. Krupiński Józef, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

647. L. s. 942. Winnicki Karol, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

648. L. s. 943. Dworski Kazimierz, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

649. L. s. 944. Ziemiańska Kornela, emer. nauczyciel w Mikołajowie n. Dn. p. p. Wasunga o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

650. L. s. 945. Zub Ludwik, nauczyciel w Bereźnicy p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

651. L. s. 946. Gmina Trzebowisko p. p. Wasunga o subwencyę na poprawę dróg gminnych — do komisyi drogowej.

652. L. s. 947. Gmina Trzebowisko p. p. Wasunga o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

653. L. s. 948. Gmina Nowa wieś zaczerska powiat Rzeszów p. p. Wasunga o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

654. L. s. 949. Gmina nowa wieś zaczerska powiat Rzeszów p. p Wasunga o zapomogę na naprawę dróg gminnych do komisyi drogowej.

655. L. s. 950. Urząd miasta Błażowa p. p. Wasunga o zapomogę na budowę domu gminnego zniszczonego pożarem — do komisyi budżetowej.

656. L. s. 951. Gminy Sasów, Ruda i Pobocz p. p. Weisera o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

657. L. s. 952. Skowroński Józef, emer. nauczyciel w Majdanie p. p. Tyszkiewicza o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

658. L. s. 953. Mieszkańcy w Zabarowiu p. p. Bernadzikowskiego o regulacyę potoku Barowej — do komisyi wodnej.

659. L. s 954. Gmina Zabarów p. p. Bernadzikowskiego w sprawie kosztów leczenia Katarzyny Siemieniec — do komisyi budżetowej.

660. L. s. 955. Wyższa służba szpitala krajowego we Lwowie p. p. Bernadzikowskiego o poprawę bytu — do komisyi budżetowej.

661. L. s. 956. Wiec w Pysznicy p. p. Bernadzikowskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

662. L. s. 957. Rafiński Tomasz Maryan, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.

663. L. s. 958. S. S. Keller Ludwika, przełożona konwiktu SS. Miłosierdzia w Maryampolu przez p. p. Onyszkiewicza o sybwencyę — do komisyi budżetowej.

664. L. s. 959. Nauczyciele szkoły wydziałowej w Białej p. p. Haempla o regulacyę dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

665. L. s. 960. Towarzystwo galicyjskich nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie p. p. Rittla w sprawie wynagrodzeń za udzielanie nauki religii — do komisyi szkolnej.

666. L. s. 961. Pożarna filia lw. Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Tłumaczu p. p. Makucha o zapomógę — do kom. budżetowej.

667. L. s. 962. Członkowie gminy Kałusz p. p. Kurowca w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

668. L. s. 963. Członkowie gminy w Suszycy rykowej p. p. Makucha w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

669. L. s. 964. Członkowie gminy w Bilowcach p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

670. L. s. 965. Członkowie gminy w Denysowie p. p. Oleśnickiego w spra-

wie ustawy łowieckiej i rybołostwa — dokomisyi administracyjnej.

671. L. s. 966. Członkowie gminy w Dźwiniaczu p. p. Oleśnickiego w spawie ustawy łowieckiej i rybołostwa — do komisyi administracyjnej.

672. L. s. 967. Członkowie gminy w Kosmaczu p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołostwa — do komisyi administracyjnej.

673. L. s. 968. Członkowie gminy w Bahrówce p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

674. L. s. 969. Członkowie czytelni „Proświty“ w Martynowie p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

675. L. s. 970 Przełożona SS. Bazylianek we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na gimnazyum żeńskie — do komisyi budżetowej.

676. L. s. 971. Przełożona SS. Bazylianek we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na internat dziewcząt — do komisyi budżetowej.

677. L. s. 972. Nauczycielki szkół miejskich we Lwowie p. p. Adama o policzenie lat służby prowizorycznej do emerytury— do komisyi szkolnej.

678. L. s. 973. Ruskie Towarzystwo wakacyjnych kolonii we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Adolfa Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki.

Wniosek p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu podrzutków we Lwowie.

Wniosek p. Szweda i tow. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencyi i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w r. 1908.

Wniosek p. Weisera i tow. o zasiłek da gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnemi.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na $33^1/_3\%$ sumy kosztorysowej

Wniosek p. Kleskiego i tow. o założenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi.

Wniosek pp. Halbana, Kolischera i tow. w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie p. Tracza i tow. o ukrajowłenie dorohy Rożniw—Kossiw—Worochta— Kuty — Hraniawa — Jawornyk — Żabie—Ilcze, jak takoż dorohy Pistyń—Mykietyńci— Jspas.

Wnesenie p. Tracza i tow. w sprawi prełożenia czasty dorohy derżawnoji Kossiw—Pistyń.

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi budowy mostu na rici Stryj w Ilnyku pow. Turczańskoho.

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi zasnowania krajewoji fabryky cementu.

Wnesenie p. Kiweluka i tow. w sprawi uzupownenia postawow zakoniw hromadskych i o Reprezentacji powitowoji.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu przewodniczący komisyi gminnej p. Bojko. Udzielam mu głosu.

P. **Bojko**. Wysoki Sejmie!

Imieniem komisyi gminnej wnoszę, ażeby ze sprawozdania z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego przekazać: a) komisyi szkolnej sprawy szkolnictwa, teatru, archiwum krajowego i pomników historycznych, b) komisyi budżetowej: sprawy fundacyjne i stypendyjne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść! (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego. (**Al. 114**).

W zastępstwie nieobecnego p. Wereszczyńskiego, ma głos członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby odesłać to sprawozdanie do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 K na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bóbrce (**Al. 115**).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przedłużeniu ustawy z dnia 23. grudnia 1903 Dz. u, kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (**Al. 116**).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 1. lutego 1908 l. 412 przedłożył Wydział powiatowy w Gorlicach Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1908 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 30. stycznia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30 ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 r. dz. u. kr. Nr. 21, wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.
wydatki 67.601 K 20 hal.
dochody 6.401 K 20 hal.
niedobór 61.200 K.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 24% dodatek do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 234.794 K 64 h. a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu tych dodatków w kwocie około 248.000 K.

II. Fundusz drogowy:

wydatki 140.747 K 65 hal.
dochody a) własne 15.490 K — hal.

b) 18% ustawy dodatek w myśl §. 12 ust. z 10 12 1907 Nr. 155 dz. u. kraj. 45.900 K.

c) spodziewana subwencya z mocy §. 15 powyższej ustawy 23.257 K 65 h.
Razem 84.647 K 65 h.

niedobór 56.100 K.

na którego pokrycie nałożono 22% dodatek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 46% obok 18% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu drogowego.

Powiat gorlicki nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach następujące dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich:

a) w roku 1907.
dla funduszu administracyjnego 18%
dla funduszu drogowego 22%
razem 40%

obok 10% ustawowego dodatku drogowego.

b) w roku 1906.
dla funduszu administracyjnego 19%
dla funduszu drogowego 12%
razem 31%

obok 10% ustawowego dodatku drogowego.

c) w roku 1905.
dla funduszu administracyjnego 19%
dla funduszu drogowego 12%
razem 31%

obo 10% ustawowego dodatku drogowego.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1908 spowodowany został przeważnie wstawieniem do budżetu wyższego wydatku na konserwacyę dróg o kwotę 8.500 K. niż w roku ubiegłym tudzież zwiększonego wydatku na dotacyę dla miejscowych zarządów drogowych na utrzymanie dróg gminnych II. klasy, wreszcie uchwaleniem subwencyi na gimnazyum w Gorlicach w kwocie 4.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawnie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowyu znaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Gorlicach zezwala się w myśl postanowień §. 23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 46% (czterdzieści sześć) od państwowych podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jestprzyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jasła na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jasło na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 11. stycznia 1888 dz.

u. kr. Nr. 10, zezwolono gminie m. Jasła pobierać przez przeciąg lat dziesięciu począwszy od 1. stycznia 1888 r. opłatę gminną od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od hektolitra wódki prostej (okowity), bez różnicy stopnia po dwadzieścia zł. w. a.

2) od hektolitra piwa po jednym złr. siedemdziesiąt ct. w. a.

3) od litra napojów spirytusowych słodzonych po dwadzieścia ct. w. a.

4) od litra miodu po 3 ct. w. a.

Na podstawie uchwały Wys. Sejmu z dnia 17. lutego 1898 zostało powyższe uprawnienie gminy w myśl postanowień §. 87. ust. z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. przedłużonem na dalszych lat 10 tj. do końca r. 1907, a to rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1899 Lwkr. 30776 dz. u. kr. Nr. 60 wydanem w porozumieniu z c k. Namiestnictwem.

Sprawozdaniem z dnia 24. sierpnia 1907 l. 1965 przedłożył Wydział powiatowy w Jaśle Wydziałowi krajowemu prośbę gminy m. Jasła o podwyższenie w drodze ustawy dotychczasowych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu na dalszych lat trzy tj. od 1. stycznia 1908 do końca roku 1910 podług następującej taryfy:

1) od jednego haktolitra stustopniowego alkoholu po 80 Koron,

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych po 80 koron.

3) od hektolitra piwa po 8 kor. 50 hal.

4) od hektolitra miodu po 8 kor.

Pismem z dnia 21. września 1907 r. l. 90248 przesłał Wydział krajowy powyższą prośbę gminy m. Jasła c. k. Namiestnictwu z uwagą, że nie będzie przedkładał Wys. Sejmowi projektu ustawy w przedmiocie podwyższenia opłat, ponieważ proponowana przez gminę m. Jasła wysokość tych opłat przekracza znacznie maksymalne granice zakreślone w reskrypcie ministeryalnym z dnia 30. marca 1891 l. 6241.

Równocześnie upraszał Wydział krajowy c. k. Namiestnictwo o objawienie zdania po myśli §. 87. ust. z dn. 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. czy zgadza się na zezwolenie na dalszy pobór gminie m. Jasła opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu do końca r. 1910 w dotychczasowej wysokości.

Pismem z dnia 17. grudnia 1907 l. 149.958 zgodziło się c. k. Namiestnictwo na dalszy pobór tych opłat, atoli pod warunkiem, że opłata od napojów spirytusowych nie może przekraczać maksymalnej granicy zakreślonej w reskrypcie ministeryalnym z dnia 30. marca 1891 l. 6241, a mianowicie od hektolitra stustopniowego alkoholu 22 K, a od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych 11 K, tudzież, że dotychczasowa opłata od piwa trwać będzie tylko do końca roku 1909, a to ze względu na reskrypt c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256.

Wobec tego Wydział krajowy w myśl §. 87. ust. z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. zezwolił gminie m. Jasła rozporządzeniem z dnia 21. stycznia 1908 r. dz. u. kr. Nr. 22. na dalszy pobór opłat gminnych, a to od napojów spirytusowych i miodu do końca roku 1910, zaś od piwa do końca roku 1909 w wysokości proponowanej przez c. k. Namiestnictwo, a mianowicie:

1) od hektolitra stustopniowego alkoholu po 22 K.

2) od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3) od hektolitra piwa po 3 koron 40 h.

4) od hektolitra miodu po 6 K.

Przeciwko powyższemu rozporządzeniu Wydziału krajowego wniósł Magistrat m. Jasła przedstawienie de praes. 30. kwietnia 1908 l. 1596, w którem podnosi, że obniżenie dotychczasowej opłaty od napojów spirytusowych powoduje dla gminy roczny ubytek w dochodach wynoszący około 11.500 K, skutkiem czego równowaga budżetowa gminy zostałaby zachwianą, gdy nadto gmina wydzierżawiła już opłaty te w dotychczasowej wysokości Saulowi Aleksandrowiczowi za czynszem 76.825 K, a tenże dalej to prawo cedował lwowskiemu Towarzystwu akc. browarów, przeto wobec obniżenia opłat od napojów spirytusowych zawikłałaby się gmina z dzierżawcami w proces, który musiałaby przegrać, przeto wobec sytuacyi bez wyjścia upraszał Magistrat Wydział krajowy o zezwolenie na pobór wspomnianych opłat w wysokości unor-

mowanej ustawą krajową z dnia 11. stycznia 1888 dz. u. kr. Nr. 10 oraz w rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1899 l. 30776 dz. u. kr. Nr. 60.

To przedstawienie Magistratu m. Jasła przesłał Wydział krajowy pismem dnia 14. maja 1908 l. 44640 c. k. Namiestnictwu we Lwowie do objawienia zdania.

Pismem dnia 10. sierpnia 1908 l. 105.645 oznajmiło c. k. Namiestnictwo, że wobec norm zawartych w rozporządzeniach ministeryalnych z dnia 30. marca 1891 l. 6241 i 22. grudnia 1903 l. 53.256 nie może się oświadczyć za udzieleniem gminie m. Jasła zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa na czas po koniec roku 1910 w wysokości ustanowionej ustawą krajową z 11. stycznia 1888 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 10. z r. 1888) zamiast w wysokości oznaczonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z 28. stycznia 1908 l. 128811/07 (Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 22 z r. 1908).

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły wydatki 172.069 K 34 h.

dochody 148.620 K.
niedobór 23.449 K 34 h.

pokryty 52% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki 171.913 K 56 h.

dochody 146.528 K.
niedobór 25.385 K 56 h.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki 181.942 K 15 h.

dochody 151.504 K 20 h.
niedobór 30.437 K 95 h.

pokryty 45% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, w kwocie 67.319 K. 52 h.

Z powyższego okazuje się, że stan funduszów gminy m. Jasła jest niekorzystny, a gdy nadto gmina zmuszoną była zastąpić ubytek dochodów w kwocie 11.500 kor. spowodowany obniżeniem opłat gminnych od napojów spirytusowych dalszym dodatkiem do podatków bezpośrednich wynoszącym około 17% podatków, przeto łączna wysokość dodatków gminnych wynosiłaby rocznie około 65% podatków, co nadmiernie obciążyłoby kontrybuentów.

Gdy w myśl postanowień §. 87. ustawy z dnia 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. zezwolenie na dalszy pobór opłat gminnych nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do popatku konsumcyjnego udzielone być może w wymiarze nie wyższym i nie na dłuższy okres czasu, jak dotyczącą ustawą dozwolone były, przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, a odmowa na tego rodzaju prośby nastąpić może tylko w drodze uchwały sejmowej, zaś Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie m. Jasła na pobór proszonych opłat przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie m. Jasła zezwala się w myśl postanowień §. 87 ustawy z d. 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24 pobierać przez przeciąg lat trzech t. j. od 1. stycznia 1908 do końca r. 1910 opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu w w wysokości oznaczonej w ustawie krajowej z dnia 11. stycznia 1888 dz. u. kr. Nr. 10. przedłużonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z 19. maja 1899 r. l. 30.776 dz u. kr. Nr. 60.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tomanowic.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość - Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowiec.

Wysoki Sejmie!

Od lat kilkunastu buduje Wydział powiatowy w Mościskach drogę gminną I-szej klasy, Pakość-Hussaków-Radochońce, której to drogi część o długości 17 klm. została z końcem r. 1907. zupełnie wybudowaną i do publicznego użytku oddaną.

Zbudowana część drogi gminnej I. klasy Pakość-Hussaków-Radochońce rozpoczyna się od drogi powiatowej Hodyńsko-Samborskiej i prowadzi przez miejscowości Hańkowice, Myślatycze, Złotkowice i Hussaków aż poza cerkiew w Radochańcach.

Również jest już zbudowaną odnoga tejże drogi do Tamanowic prowadząca o długości 1·3 km. Szerokość rzeczonej drogi w koronie wynosi 6 metrów, szerokość pokładu szutrowego na całej długości 4 metry, grubość pokładu 0·20 metra.

Pokład szutrowy wykonano wedle systemu Mac. Adama a to ze szutru kopanego z podsypką piaskową o grubości 15. ctm.

Spadki na całej długości drogi nie przekraczają 5 prc.

Na tej drodze wybudowano 32 objekty, a w szczególności: 1 most żelazno-betonowy, sklepiony o 15 metr. szerokości, a 6·94 metr. wysokości, 1 most drewniany, z brusów dębowych o 4 metr. szerokości a 1·40 wysokości, 24 przepusty betonowe z rur, 4 przepusty betonowe sklepione i 2 przepusty drewniane z brusów dębowych.

Oporęczowanie tej drogi przerywane tworzą bądź słupki dębowe o przęsłach z drzewa miękkiego, bądź pachołki dębowe; nadto zbudowano przez miasto nad potokiem Słotwiną w Hussakowie filarki z cegieł, przeciągi żelazne i mury oporowe.

Cała droga na pasie 60 centymetrowym jest obsadzona drzewkami co 40 metr- bież., zaś w klm. od 8 do 17·100 pomienionej drogi zarządzono płotki ubezpieczające tak na korpusie drogowym jak i na szkarpach.

Koszta budowy powyższej części drogi wynoszą po koniec roku 1907 218.686 koron 87 hal. z których pokrył fundusz krajowy 98.280 koron 88 hal. fundusz powiatowy 100.405 koron 99 hal. i fundusz państwowy 20.000 koron.

Koszta utrzymania tej części drogi wynoszą rocznie przeciętnie około 6.800 koron, a po ukończeniu budowy całej drogi Pakość - Hussaków - Radochońce na długości przeszło 20 klm. dojdą do kwoty około 8.000 koron.

Ponieważ na pokrycie tego wydatku Reprezentacya powiatowa nie posiada żadnych innych źródeł prócz dodatków do podatków, które już wynoszą 54 prc. podatków bezpośrednich, Rada powiatowa uchwaliła odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie koncesyi do poboru opłat mytniczych na tej drodze na dwu stacyach mytniczych.

Z myta na dwu stacyach na drodze gminnej I-szej klasy Pakość - Hussaków-Radochońce spodziewa się Reprezentacya powiatowa mieć rocznie łączną kwotę około 4.000 koron.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Reprezentacyi powiatowej w Mościskach koncesyi na pobór opłat mytniczych na dwu stacyach na powyższej drodze według najniższego wymiaru przyjętego ustawą z dnia 25-go grudnia 1861 d. u. i rozp. kraj. Nr. 18 z r. 1872 dla dróg krajowych.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat my-

tniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic.

Art. I.

Radzie powiatowej w Mościskach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze gminnej I-szej klasy Pahość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 10 i 21 ustawy z d. 10 grudnia r. 1907 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 155).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwu stacyach według następującego wymiaru;

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (cztery) 4 h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje wybór uzupełniający 1 członka komisyi dla reform agrarnych, oraz wybór 12 rewidentów.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Wrześniowskiego, Kurowca i Ptaka.

Proszę Panów oddawać kartki równocześnie na rewidentów i na jednego członka komisyi dla reform agrarnych, a Panów z komisyi skrutacyjnej proszę odbierać kartki.

(*Posłowie oddają kartki*)

Przystępujemy tymczasem do dalszego punktu porządku dziennego, a to pierwszego czytania wniosku p. Sali i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia § 16 i 18 statutu krajowego. (**aleg. 117**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Sala.

P. **Sala.** Wysoki Sejmie!

W obec wznowionych przez wniosek p. Adama wniosków, które na zeszłorocznej sesyi nie mogły doczekać się załatwienia, nawet w ten sposób, że z komisyj z powodu zbyt krótkiego czasu trwania sesyi sejmowej wyjść nie mogły, wobec obszernego uzasadnienia wniosku posła Adama, zwłaszcza co do części ogólnej wspólnej wszystkim wnioskom przedłożonym przez pos. Głąbińskiego, mogę poprzestać na konkretnem uzasadnieniu wniosku mego, zmierzającego do zmiany §§. 16 i 18 statutu krajowego.

Zmierza on do zapewnienia praw autonomicznych naszemu Sejmowi na podstawie ustaw zasadniczych z r. 1867.

Podczas gdy statut krajowy oktrojowany, opiera się na podstawie ustaw zasadniczych i nie mieści w sobie tych postanowień, na podstawie których Sejm niejednokrotnie uchwala ustawy.

Jest więc rzeczą nieodzowną, ażeby statut krajowy został w tym duchu uzupełniony i przywrócił legalny stan rzeczy z r. 1867, mianowicie ustawy, która postanawia zasadę, że wszystko to, co w §. 11 ustawy o Reprezentacyi krajowej nie jest zastrzeżone dla Rady państwa, tem samem należy do kompetencyi Sejmu.

Niemniej statut krajowy powinien zawierać postanowienia o rozszerzeniu kompetencyi rządu krajowego — w myśl ustaw zasadniczych. (*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Sali do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17 i 22 statutu krajowego (**aleg. 118**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój zmierza także do zmiany niektórych postanowień statutu krajowego. Już poprzednicy moi mieli sposobność poddać krytyce postanowienia statutu krajowego i zaznaczyć, że nie odpowiadają one ani interesowi kraju, ani tem mniej powadze tej Wys. izby.

Nie dziwić się, że tak jest, — jeśli się zważy, że statut ten został powołanym do życia patentem tzw. lutowym, patentem, który zmierzał do uchylenia wszelkich śladów idei autonomicznej. Patent lutowy był jakoby zamachem na całą ideę autonomii w Austryi, której podwaliną miał być dyplom październikowy, przenieść cały aparat ustawodastwa z ciał ustawodawczych krajowych do parlamentu centralnego, obniżyć powagę i uczynić ten Sejm zawisłym od biurokracyi wiedeńskiej, oto było zadaniem patentu lutowego.

Trzeba przyznać, że zadanie to spełniła biurokracya wiedeńska należycie. Reszty dopełniła ustawa z r. 1867, która wzmocniła jeszcze silniej kierunek centralistyczny przez to, że uczyniła Rząd centralny za sposób wykonywania ustaw państwowych odpowiedzialnym wobec parlamentu centralnego — a nie dokonała tej odpowiedzialności wobec Sejmu krajowego. Jakkolwiek zatem sejm krajowy, według ustaw zasadniczych uważanym jest formalnie jako ciało równorzędne z centralnym parlamentem, to niestety, w rzeczywistości Sejm tej powagi, jaka mu się należy, nie posiada.

Nie ma tej powagi, skoro pozostaje w zawisłości od rządu centralnego. Wszak według powołanego patentu ustawy krajowe podlegają kontroli Rządu, gdyż Rząd powołanym jest do przedkładania ustaw do sankcyi cesarskiej, tem samem pozostaje Sejm pośrednio w pewnej zależności od parlamentu centralnego, wobec którego ten rząd jest odpowiedzialnym.

Niema zatem wątpliwości, że statut krajowy nakłada nam zbyt ciasne ramy do rozwijania naszych prac ustawodawczych.

Zaznaczyć jednak muszę, że statut krajowy nie daje nam nawet rękojmii, żebyśmy mogli spełniać należycie i to nasze szczupłe zadanie, jakie nam ten statut krajowy zastrzega.

Statut krajowy nie daje nam zabezpieczenia, czyli, kiedy i na jak długo sesye sejmowe mają być zwoływane, a z tego braku postanowienia Rząd robi często zbyt obszerny użytek. Z reguły na obrady Sejmu wyznacza się termin niedostateczny, wystarczający zaledwie na uchwalenie prowizoryum budżetowego. Dla opracowania ustaw poważniejszych z reguły czasu nie mamy, wskutek czego ustawy nasze częstokroć noszą piętno zbyt pospiesznego załatwiania.

Statut krajowy nie daje nam dalej gwarancyi, że nasze prace ustawodawcze uzyskają kiedyś moc prawną.

Według §. 17 statutu krajowego należy przedkładanie ustaw krajowych do sankcyi cesarskiej, do władz centralnych, a więc do władz, które z reguły jako obce, są nam niechętne i stosunkowo kraju nie znają należycie. To też każda ustawa krajowa jest narażoną w Wiedniu na ciężkie przejścia i niejedna ustawa nie utrzymała się dlatego, że nie odpowiadała duchowi biurokracyi wiedeńskiej.

Nie raz też całe lata ustawy błąkać się muszą po biurach urzędów wiedeńskich, zanim się doczekają sankcyi cesarskiej. Z tego powodu przy załatwianiu naszych ustaw krajowych doznajemy wiele trudności, niejednokrotnie bowiem musimy się w załatwianiu tych ustaw kierować nie tyle interesami kraju, ile względem na to, ażeby ustawa odpowiadała myśli i woli przyszłego referenta wiedeńskiego.

Przypominam Wys. Izbie ustawę naftową w roku zeszłym uchwaloną. Z ław poselskich zgłoszono do tego projektu rządowego cały szereg poprawek, które były koniecznemi w celu przestrzegania interesów kraju. Niestety, mimo, że ogół Izby uznał doniosłość zamierzonych poprawek, to nie wolno nam było zmienić ani litery w tej ustawie, a to pod zagrożeniem, że ustawa nie otrzyma sankcyi. Otóż musiano podporządkować się temu naciskowi, ażeby tak ważnej zresztą ustawy nie narazić na niepewne losy.

Niewątpliwie głównym warunkiem samorządu jest władza nakładania podatków. Tymczasem kompetencya Sejmu jest właśnie najciaśniejszą w kwestyi skarbowości krajowej. Wedle statutu krajowego ma Sejm dla pokrycia swoich wydatków zapewnione tylko jedno źródło podatków a to są dodatki do podatków rządowych bezpośrednich do wysokości 10% każda nadwyżka ponad tych 10% wymaga już sankcyi cesarskiej.

Statut o tak ciasnej kompetencyi i tak niepewnej egzekutywie nie mógł zupełnie zadowolić naszego społeczeństwa i dla tego Sejm w rezolucyi z dnia 24. września 1868 domagał się szerszej autonomii, którąby, jak się wyraża, dawała prawo stanowienia samodzielnie o wewnętrznych potrzebach życia publicznego. Rezolucyę tę ponawia nasza delegacya trzykrotnie w parlamencie i zaprzestaje walkę o tę rezolucyę w chwili pozyskania gwarancyj językowych i narodowych. W późniejszej dobie delegacya nasza nie wiele zdziałała na polu rozszerzenia naszych praw autonomicznych. Być może, że nie miała odwagi podjąć tej walki z rządem centralnym, niechętnym każdemu zdobyciu jakiejkolwiek korzyści na polu autonomii kraju, a nie miała tej odwagi, nie mając oparcia dość silnego w szerokich kołach ludowych.

Dziś, gdy stanowisko nasze polityczne jest silniejsze, obowiązkiem jest naszym wydobyć z pyłu tę rezolucyę, o którą przed 40 laty staczał nasz Sejm dość gorąca walkę. Nie uchodzi bowiem, żeby nasz naród, który posiada tak wybitną indywidualność, miał być kierowanym wedle ducha i formułek obcego organizmu. Powinniśmy nasz stosunek do rządu ułożyć w ten sposób, żebyśmy sami mieli prawo decydować o naszych wewnętrznych potrzebach, bo od tego zależnym jest rozwój naszego kraju pod względem politycznym, narodowym i ekonomicznym.

Choć zatem pragnę, ażeby nasz Sejm był organem decydującym samoistnie o potrzebach kraju naszego a nie parlament centralny, to mimoto wniosek mój nie zmierza do daleko sięgających zmian statutu, lecz jedynie do tego, by zapewnić i zabezpieczyć te prawa, jakie już tym samym statutem są zastrzeżone. W tym celu wniosek mój żąda przedewszystkiem zmiany §. 8. statutu w tym kierunku, żeby został ściśle określony termin trwania Sejmu, bo gdy Sejm dowolnie może być zwoływanym, to oczywista, że to prawo, statutem zastrzeżone traci na wartości praktycznej.

Dalej żąda wniosek mój zmiany §. 17 statutu w tym kierunku, żeby marszałkowi, namiestnikowi i ministrowi dla kraju przysługiwało prawo przedkładania ustaw krajowych do sankcyi cesarskiej, gdyż przez to uwolnimy się od dotychczasowej zależności od rządu centralnego.

Żąda wreszcie wniosek zmiany §. 22. statutu o tyle, ażeby zapewnić sejmowi prawo samoistnego uchwalania dodatków do podatków rządowych do wysokości 100%, gdyż odpowiada to wprost powadze Sejmu, ażeby pod względem samodzielności finansowej nie stał niżej od przeciętnej gminy.

Wniosek to już nie nowy; postawiony był już w tamtej kadencyi, obecnie go jedynie ponawiam. Choć w poprzedniej kadencyi nie był załatwiony, to nie przypisuję tego złej woli tym, którzy mieli o tem decydować. Umysły zajęte były sprawą reformy wyborczej i przedewszystkiem tę sprawę chciano załatwić. Dziś spodziewam się, że ten wniosek znajdzie życzliwsze uwzględnienie a spodziewam się tego już choćby ze względu na godność i powagę tej wysokiej Izby.

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Dolińskiego i tow. o przekształcenie gimnazyum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazyum realne reformowane. (**Aleg. 119**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Doliński.

P. **Doliński.** Wysoka Izbo!

Potrzeba reformy szkół średnich była ze wszech stron tak głęboko odczuwaną i podnoszoną, że nareszcie czynniki miarodajne postanowiły wprowadzić nowy typ szkół średnich, mianowicie gimnazya realne i realne reformowane.

Nie jestem fachowcem, abym się nad tem rozwodził, o ile ten nowy typ szkół okaże się w przyszłości dobrym, jednakowoż uważam teraz za rzecz bardzo pożądaną, aby kraj nasz w tym kierunku uczynił próbę na wzór krajów zachodnich.

Jako człowiek praktyczny podnoszę z mego punktu widzenia. zaletę tych nowych szkół mianowicie, że one dadzą młodzieży większą swobodę w wyborze późniejszego zawodu. Jest rzeczą jasną, że z chłopcem 10, 12 czy 14 letnim nie można mówić o jego przyszłym zawodzie i trudno też wyczuć, do czego ma zdolności i zamiłowanie. Zdarza się też niejednokrotnie, że ktoś n. p. poszedł na prawnika, pomimo że widzi, że do innego zawodu ma lepsze zdolności. Otóż mnie się zdaje, że ten wzgląd zapewni nowym szkołom powodzenie. Nie wchodząc w to, czy ten nowy typ jest doskonałym, czy nie będzie wymagał pewnych zmian w tym lub owym kierunku, pragnąłbym, aby u nas zapoczątkowano tę akcyę i domagam się od rządu, aby w naszym kraju zaprowadził szkoły tego nowego typu.

W pierwszym rzędzie zwróciłem uwagę na miato Przemyśl, które mam zaszczyt reprezentować. Przemyśl potrzebuje szkół średnich w większej mierze niż obecnie. Do niedawna posiadał 2 gimnazya, jedno z polskim, drugie z ruskim językiem wykładowym. Gimnazyum polskie było tak dalece przepełnione, że rząd utworzył trzecie gimnazyum z językiem wykładowym polskim, które obecnie posiada już 5 klas. Jest to doskonała sposobność, aby to nowe gimnazyum przekształcić w gimnazyum reformowane.

Jestem przekonany, i to moje przekonanie podziela wielu, że gimnazyum nowego typu odciągnie młodzież z przepełnionych gimnazyów.

Nie moją rzeczą wchodzić w szczegóły i decydować, jak ta zmiana ma być dokonana, w założeniu uważam ten wniosek za dobry i pragnąłbym, ażeby dotyczące fachowe sfery wniosek ten rozpatrzyły i odpowiednio zadecydowały.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

(*Brawo.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Tertila i Battaglii i tow. o przekształcenie c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie w gimnazyum realne nowego typu. (**Al. 120**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Tertil.

P. **Tertil.** Wysoka Izbo!

Wniosek mój i p. Dra Battaglii podtrzymuję i uzasadniam tymi samymi argumentami, jakie tu przytoczył szanowny poprzedni wnioskodawca. Wnoszę na przekształcenie szkoły realnej w Tarnowie w gimnazyum nowego typu, aby przy wpisie ucznia do jednej czy do drugiej szkoły obecnego typu, już u wstępu nie decydowano o jego przyszłym zawodzie.

Tę wadliwość naszych obecnych szkół, ten przymus postanowienia już na samym początku nauki o przyszłym zawodzie, usuwa instytucya zaprowadzona przez rząd centralny. W tym wypadku możemy z całem uznaniem i wdzięcznością przyjąć z zakresu pracy rządu centralnego to, co dla nas jest dobrem.

Może zachodzić wątpliwość, jak na tę sprawę będzie się zapatrywała władza szkolna i czy nasze stanowisko zajęte w tej sprawie jest trafne.

Rada miasta Tarnowa rozpatrzyła tę sprawę na posiedzeniu dnia 9 b. m. i wyraziła życzenie, aby istniejącą szkołę

realną przekształcono w gimnazyum realne nowego typu, wychodząc z tego założenia, że w razie utworzenia gimnazyum reformowanego frekwencya w szkole realnej mogłaby się zmniejszyć; natomiast przez przekształcenie szkoły realnej w szkołę nowego typu, zapobiegnie się przepełnieniu gimnazyów.

Nie znając się fachowo na rzeczy, wnioskodawcy przy tem się nie upierają i oświadczają, że rozchodzi im się jedynie o to, aby tę pożyteczną instytucyę wprowadzić w życie. Co do środków i sposobu wykonania tego życzenia, zdają się na światłe zdanie i niewątpliwie dobre chęci władzy szkolnej.

Na tem kończę, wnosząc na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie udzielenia surowicy solnej gminom powiatu kałuskiego. **(Al. 121).**

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Powit kałuskyj jako powit pidhirskyj w bilszij czasty maje siu cichu, szczo jeho hołownym dochodom i produkcjeju gospodarskoju jest płekanie chudoby. Grunta tak rilni jak i pasowyska i sinożatia sut mokri a to z toji pryczyny, szczo zemla w tim powiti jest lisowa nepromakalna. Sinożaty poneże sut mokri, dajut łychu pożywu chudobi a z powodu wyływiw wody sut czasto zamułeni tak, szczo do płekania chudoby neprydatni.

Szczoby tomu zaradyty, trebaby udiłyty wsim hromadam powita kałuskoho surowyci, kotroji w tim powiti jest podostatkom, a czerez skroplenie paszi zamułenoji i kiepskoji dast sia naprawyty, szczo można, szczoby tuju chudobu perežywyty.

U nas w Kałuszy sut duże czysłenni żereła silni i sylno nasyczeni tak, szczo ne ma obawy, szczoby ony ne mohły wystarczyty. Ja dumaju, szczo jesły majemo ti obylni żereła w samim powiti a zemla nasza jest łycha, to jest obowiazkom prawytelstwa pryjty w pomicz selaństwu i udiłyty jemu w takij skilkosty surowyci, szczoby ono mohło otrymaty to, czoho jemu pryroda ne dała a imenno dobru poczwu.

Jest dalsze wskazanym, szczoby Wysokyj Sojm wyjednaw u Wys. Pruwytelstwa, szczoby ti ohranyczenia szczo do wydawania surowyci buły usuneni. Imenno prawytelstwo zaweło znaczni utrudnenia w toj sposib, szczo żadaje, szczoby hromada, kotra chocze distaty surowyciu, buła widdałena ne bilsze jak 20 km. a dalsze, szczoby hromady, czerez kotri do tych żereł sia pereiżdżaje, dały pozwołenie.

Ja dumaju, szczo se ne maje zmysłu, bo widdałenie 20 km. bezusłowno jest za małe tym bilsze, szczo dorih dobrych u nas ne ma i treba obijżdżaty.

Dalsze muszu prosyty Wys. Sojmu, szczoby widnis sia takoż do Wys. prawytelstwa z żadaniem, szczoby storoża skarbowa, kotra musyt buty pry udiluwaniu surowyci, widnosyła sia do ludnosty trocha jakoś prywitnijsze a ni w tak szorstkij sposib, kotryj dowodyt do konfliktiw miż toju storożeju a ludnosteju.

Centralne prawytelstwo w parlamenti wideńskim w komisyi budżetowij wyskazałoś, szczo ne maje niczo protiw udiłowaniu surowyci bidnym selanam — odnak jak ja skazaw, postanowłeno de jaki ohranyczenia.

Meni sia zdaje, szczo taki ohranyczenia ne sut na miscy i ne sut wskazani, i treba ich usunyty.

Starostwo naszoho powita w tij samij sprawi wże widnesło sia do krajewoho prawytelstwa, szczoby uwzhladniajuczy potrebu konecznu udiluwania selanam surowyci — i se ne poodynokym hromadam ałe wsim hromadam seho powita własne z tych samych motywiw, kotri ja tut pidnis.

Otże jak ja wyskazaw — obylńist żereł jest welyka, teper ti żereła sut porozkydani w ciłim powiti, tak szczo trudnosty w tij sprawi ne ma.

Dalsze dla hromad, kotri łeżat po tij storoni Łomnyci, jest koneczne utworenie żereł w samym Kałuszy. Grunta, kotri specjalno miszaczany kałuski zakupyły, sut widpowidni, odnak potreba pozwołenia własnej skarbowych na utworenie żereł.

W tij sprawi proszu Wysokyj Sojm, szczoby widnis sia do własnej skarbowych i wizwaw prawytelstwo do utworenia żereł nowych, jak w Kałuszy.

Moje wnesenie poperaju i proszu: Wys. Sojm zwołyt se wnesenie uchwałyty a w pid wzhladom formalnym proszu prydiłyty jeho do komisyi silnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu kałuskiego. (**Al. 122**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec** Wysokyj Sojme!

Rika Łimnycia peretynaje powit kałuskyj na 2 majże riwni połowyny.

Sama Łimnycia jak świadczyt jeji nazwa jest to rika hirska dyka, kotra rikriczno, a nawet kilka raziw na rik wyływaje, łomyt berehy i robyt welyki szkody pryberežnym hromadam.

W naślidok toho pereprawa poromom czerez tu riku jest duże utrudnena, bo porom toj ne może funkcjonowaty.

W naślidok czastkowoji regulacji Limnyci rusło jeji zistało znaczno pohłubłene i se pryczyniajeś szcze bilsze do toho, szczo ani ne można perejty seji riky pichotoju ani perejichaty a znow poromom ne można perewezty.

W naślidok toho 26 hromad powita kałuskoho ne maje nijakoji stałoji komunikacji z mistom powitowym a sut to ślidujuczi hromady:

Dobrowlany, Hrabiwka, Jaworiwka, Landestreu, Ldzine, Majdan, Prystup, Riwnia, Sływky, Słoboda nebyłiwska, Słoboda riwnieńska, Topilsko, Uhryniw staryj, Uhryniw serednyj, Berežnycia, Berłohy, Jasiń, Kamiń, Krasna, Nebyłiw, N - wycia, Pehanka, Pidmychajle, Zewij.

Otże, jak wydymo majże połowyna powita, se znaczyt 30.000 meszkanciw ne maje stałoji komunikacyjnoji dorohy z Kałuszom.

Na tim terpłat ekonomiczni interesy ciłoho mista, jak i bilszoji czasty powita.

A treba znaty, szczo po druhij storoni Łimnyci leżat lisy kameralni. Otże terpyt handel derewom opałowym i materjałowym, dalsze utrudnene jest pobyranie surowoci z żereł, pobyranie serwitutiw z lisiw kameralnych czerez hromady do seho uprawłeni, kotri ne mohut z seho korystaty, bo stoit na pereszkodi brak komunikacji dobroi.

Ludnist silska poza Łimnyceju ciłymy tyżdniamy ne może distaty sia do piwitowoho mista, de sut wsi urjady jak sud, starostwo, urjad podatkowyj, saliny, zarjad powitowyj domen i lisiw, piwitowa storoż skarbowa, de widbuwajut sia tyżdnewi torhy i misiaczni jarmarky na chudobu i rilni produkty.

Selanym ne może otże pozbuty tych produktiw, kotri mu daje zemla, ne może sia udaty do mista, do adwokata do aptyky.

Na tym tratyt ne łysz ludnist ale i misto. Na tym tratyt takoż i skarb, bo duże czasto jak sia maje widbuty komisja sanitarna, abo sudowa, to do seła pobłyskoho widdałenoho 6—7 km. treba jizdyty w nahłych słuczajach po 40—60 kilom.

Pry samij pereprawi poromom zachodiat duże czasti słuczaji topeli, hde hynut ludy i chudoba

Łimnycia sama teper wże pid Kałuszom w Dobrowlanach jest uregulowana tak, szczo pobudowanie mostiw stałych jest wże umożływeno i koneczne a koszt takyj ne buwby welykyj, bo powit kałuskyj a wzhladno, wydił powitowyj wid kilkoch lit zibraw dejaki fondy. Dalsze fond regulacyjnyj Łomnyci jest obowiazanyj prystupyty do toho z kwotoju 40% a reszta bułaby pokryta z fundiw krajewych. Se ne stanowyłoby tak nadzwyczajnoji trudnosty, odnak dla naszoho powita kałuskoho jest se zanadto welykyj tiahar, tym bilsze, szczo takyj mist na hirskij rici musyt buty kosztownyj.

Budowa takoho mostu se jest diło welykoi wahy ekonomicznoji dla powita kałuskoho, dla jeho ekonomicznoho rozwytku i dobrobytu.

Hroszi włożeni czerez kraj w tu kulturnu ricz opłatyłyb sia w protiahu 10—15 lit, bo opłaty za perejizd mostom prynesut znacznyj dochid.

Jest wskazanym takyj mist pobudowaty tym bilsze, szczo seho roku narobyły szkody elementarni neszczastia a imenno wyływy i ludnosty hrozyt, szczo na perednowok ne bude mała z szczoho żyty. Otże sut wskazani roboty ubłycz-

ni, jak budowa mostu na Limnyci w Dobrowlanach i Pidmychajlu, tożo bowiazkom kraju i derżawy pryjty z pomoczeju ludnosty, kotra chocze sobi w czesnyj sposib zarobyty.

Otże poperaju moje wnesenie i proszu o uchwałenie budowy tych mostiw a pid wzhladom formalnym proszu o widesłanie toho wnesenia do komisji dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow o zaprowadzenie przemusowego ubezpieczenia od ognia, usuwam z porządku dziennego z powodu chwilowej nieobecności wnioskodawcy.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej, bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego, dotkniętych klęską elementarną (**aleg. 123**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed**. Wysoki Sejmie!

Nie będę się rozwodził nad skutkami tegorocznych szkód elementarnych, bo to poprzedni wowcy w tej Wys. Izbie dokładnie wyjaśnili, muszę jednak zaznaczyć, że żaden z powiatów galicyjskich nie doznał takiego zniszczenia, jak powiat żywiecki, gdyż jedna tylko mała rzeczka zatopiła 21 ludzi i 49 budynków wraz z bydłem, odzieżą i ruchomościami uniosła i w tej jednej gminie zrządziła szkody na 155.000koron, a w powiecie jest 26 większych górskich rzek, które w tym roku po trzy razy nadmiernie wylały, zerwały brzegi i zamuliły urodzajne pola. Dalej burze połączone z gradem zniszczyły plony w 20 gminach, a długotrwała słota nadpsuła siana i zboża, które nie będą użyteczne ani do zasiewu, a zaledwie w połowie do karmy dla bydła.

W powiecie żywieckim zanosi się na wielki niedostatek żywności nie tylko u ludzi ale i u bydła i nie będzie zdrowego ziarna na zasiew gruntów, a szkoda zrządzona w powiecie wynosi 800.000 koron.

Wysoki Sejm raczy zatem poszkowanym mieszkańcom powiatu żywieckiego przyjść w pomoc i udzielić im żywność, na zasiew i karmę bydła, datniejszego wsparcia. Pod względem malnym wnoszę przekazanie tego wnio do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, c żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt gło nie żąda, rozprawa zamknięta, przystę jemy do głosowania Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większo* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wnios p. Maryewskiego i tow. w sprawie założenia w Wieliczce gimnazyum nowego typu. (**All 124**).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wysoka Izbo!

Kilkakrotnie już miałem sposobność przedstawić Wysokiej Izbie konieczną potrzebę założenia szkoły średniej w Wieliczce. Samo miasto od lat już 25 bezowocnie stara się o szkołę średnią, dotychczas jednak wszystkie te starania pozostały bez skutku, władze bowiem centralne nie uznają za stosowne założyć szkołę średnią w tem mieście.

Dotychczas władze centralne przy zakładaniu szkół średnich kierowały się nie istotną potrzebą, nie badały stosunków, lecz zakładały szkoły średnie w tych miejscowościach, gdzie gminy mogły rządowi dostarczyć większych prestacyi.

Już przed dwoma laty Sejm w rezolucyi do rządu wzywa c. k, rząd. ażeby nie tam zakładał szkoły średnie i gimnazya, gdzie gminy mogą przyjść z większą prestacyą, ale tam, gdzie rzeczywiście zachodzi tego potrzeba i gdzie ludność miejscowa tego się domaga.

Proszę Panów, Wieliczka jest tak nieszczęliwie położoną, że z jednej strony ma gimnazyum w Bochni, liczące dziś już przeszło 700 uczniów i jest tak przepełnione, że dyrekcya uczniów z dalszych okolic już nawet nie przyjmuje, a z drugiej strony gimnazyum w Podgórzu liczące przeszło 600 uczniów i mogące przyjmować uczniów tylko z Podgórza i podmiejskich gmin Krakowa.

Cały więc szereg młodzieży we wieku szkolnym, która powinna uczęszczać do szkoły średniej w Wieliczce, nie może z powodu braku zakładu korzystać z nauki szkolnej.

ale gdyby nawet ta młodzież mo- być oddaną do gimnazyum w Pod- , Krakowie lub Bochni, trzeba ględnić, że ludność małomieszczańska iczki jest niezamożną a również i iczna ludność włościańska jest ubogą, że nie jest w stanie utrzymywać ych dzieci w szkołach w Podgórzu w Krakowie względnie w Bochni, to miasta należą do najdroższych łej Galicyi.

Proszę nie zapominać, że Wieliczka jednem z najstarszych miast Rzeczypospolitej, z którego łona skarb Rzeczypospolitej przez szereg lat czerpał nieobliczalne dochody, z którego i obecnie skarb państwa ma dochody można powiedzieć dominujące a samo miasto jest pod wielu względami upośledzone.

Wieliczka niestety wskutek złych stosunków finansowych prestacyami rządowi służyć nie mogła, dziś jednak, kiedy finanse miasta się poprawiły, miasto korzystając z roku jubileuszowego i chcąc uczcić panowanie Najjaśniejszego Monarchy, postanowiło zdobyć się na pierwszą wielką inwestycyę i właśnie z tego powodu ofiarowuje grunt pod budowę gimnazyum tudzież wybudowanie samego budynku.

Dlatego też udaje się z prośbą do Wysokiego Sejmu, aby zechciał poprzeć petycyę miasta Wieliczki w tym kierunku, że to środowisko ludności jest właśnie jednem z tych, któremu najbardziej potrzebna jest szkoła średnia i wezwał rząd do kreowania w tem mieście gimnazyum nowego typu, a mianowicie z tych powodów, które wyłuszczyli posłowie Doliński i Tertil.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku krajowego ułatwiających korzystanie z długoterminowego kredytu właścicielom gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek. (**All. 125**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Wysoka Izbo!

Nie ma nikogo zapewne w tej Wysokiej Izbie, ktoby na równi ze mną nie pragnął podźwignięcia gospodarstw włościańskich w naszym kraju do tego poziomu, na jakim one znajdują się u naszych sąsiadów na zachód, na Morawach, w Czechach, w Niemczech i w innych krajach.

Wiemy jednak wszyscy, że u nas inaczej i że znacznie inaczej.

Dlaczego?

Jedną z głównych przeszkód, według mego zdania, w rozwoju pomyślnym gospodarstw włościańskich są nieuporządkowane stosunki majątkowe, zwłaszcza pod względem kredytowym i ta okoliczność, że ten warsztat pracy obciążony jest rozmaitego rodzaju zobowiązaniami i długami, które bądź to z powodu wysokiego oprocentowania, bądź też z powodu niekorzystnego rozkładu na kótki przeciąg czasu spłaty rat nie pozwalają właścicielowi gruntu myśleć swobodnie o wkładach w gospodarstwo, o podejmowaniu prób i wogóle o całym postępie rolniczym.

Samo hipoteczne obciążenie posiadłości włościańskich nie jest bezwzględnie biorąc zanadto wysokie, wynosi ono bowiem ogółem 400 milionów koron, jeżeli porównamy wartość jej wynoszącą niewątpliwie conajmniej 2 razy tyle z własnością większą, która jest obciążoną hipotecznie kwotą 600 milionów kor.

Możnaby sobie zatem dać jeszcze radę z tymi ciężarami małej własności włościańskiej rozłożonymi na większy okres czasu, gdyby nie ta właśnie okoliczność, że największa część długów, to nie są we właściwem tego słowa znaczeniu długi hipoteczne, ale są to tylko zanieczyszczenia hipoteki, są zobowiązaniami, które nie dają tych przywilejów, tych korzyści właściwych, istotnych, jakie są zwykle związane z pożyczkami hipotecznemi we właściwem tego słowa znaczeniu.

Jak wielkim jest ciężar samego obciążenia procentowego tych rozmaitych zobowiązań i długów na hipotekach włościańskich się znajdujących, świadczy między innemi sprawozdanie komisyi dla włości rentowych przedłożone Wysokiej Izbie, gdzie na stronie szóstej znajdujemy stwierdzony ten fakt, iż na 457.000 K udzielonych pożyczek rentowych zao-

szczędzono rocznie na różnicy procentów pomiędzy spłaconymi długami, przez udzielenie na ten cel pożyczek rentowych a temi nowemi pożyczkami rentowemi nie mniej jak 16.000 koron. Albowiem, jak pisze komisya dla włości rentowych, w najpomyślniejszych wypadkach oprocentowanie sum dłużnych, które zamortyzowane zostały pożyczką rentową wynosiło 7%, a nie rzadko nawet więcej jak 10%.

Przyjmując zaś wedle sprawozdania komisyi dla włości rentowych za podstawę obniżenie oprocentowania przy kwocie 457000 koron na sumę 16.000 koron to nawet nie przy całej sumie hipotecznego obciążenia małej własności, lecz tylko przy połowie tej sumy tj. przy kwocie 200 milionów koron w tym samym stosunku licząc osiągnęlibyśmy jedynie tlko na obniżenie oprocentowania przez odpowiednie skonwertowanie tych długów na różnicy procentów, nie mniej jak 7 milionów koron rocznie, powtarzam siedm milionów koron rocznie.

A to nie jest jeszcze najważniejszym, najdokuczliwszym ciężarem tych małych posiadłości. Najprzykrzejszym jest rozkład tych pożyczek, gdzie wielki ciężar przyjęty na zakupno gruntu, na pobudowanie się, na spłaty rodzinne, musi być spłacony w ciągu 2 lub 3 lat, a w najkorzystniejszym wypadku w ciągu lat 10.

A oprócz tego obciążenia hipotecznego zanieczyszczającego tylko hipoteki włościańskie, trzeba mieć na uwadze tę olbrzymią ilość długów osobistych, które dla uzupełnienia kapitału inwestycyjnego przez chłopów są zaciągane.

Doświadczenie osobiste pod tym względem ma każdy, kto tylko z ludnością włościańską miał do czynienia, a ja sposobności do skonstatowania tego faktu miałem może więcej niż ktokolwiek inny.

Widziałem też niejednokrotnie, że ludność włościańska kredytem osobistym zastępuje potrzebę kredytu hipotecznego. Typową n p. organizacyą kredytu osobistego dla ludności włościańskiej są kasy Raiffeisena.

Otóż przeprowadziłem statystykę przeznaczenia pożyczek branych w kasach raiffeisenowskich i przyszedłem do wyniku, że więcej aniżeli 60% wszystkich pożyczek osobistych udzielonych prez kasy raiffeisenowskie, przeznaczonych zostało na inwestycye t. j. na zakupno gruntów, oa spłatę rodziny, na pobudowanie się itp. 25% na spłatę uciążliwych długów, z czego niewątpliwie co najmniej połowa ma ten sam charakter wkładów inwestycyjnych, a dopiero reszta otrzymanych pożyczek szła na cele zakupna inwentarza, na roboty melioracyjne itp. tak, że śmiało twierdzić możemy, iż przynajmniej 70% pożyczek udzielanych przez kasy Raiffeisena pod naciskiem tych ogólnie panujących stosunków kredytowych dla ludności włościańskiej w naszym kraju ma niewłaściwe przeznaczenie, dlatego, że spółki te Raiffeisena otrzymują kapitał we formie wkładek oszczędności, a więc we formie kapitału za krótkiem wypowiedzeniem spłacalnego.

Są to zatem niezdrowe stosunki, niezdrowe przedewszystkiem dla samych instytucyi, które nie mają odpowiednich środków i sposobów, aby się uwolnić z pod tego ogólnego ciężaru, jaki spoczywa na ludności włościańskiej.

Aby zmianę tych niezdrowych stosunków przeprowadzić potrzeba wielkiej akcyi kredytowej.

Do jej przeprowadzenia powołany był przed 25 laty z górą Bank krajowy.

Gdy się zakładało instytucyę hipoteczną, tę instytucyę krajową, stanowczo i wyraźnie jako jej główny cel oznaczono udzielanie pomocy przedewszystkiem we formie pożyczek hipotecznych ludności włościańskiej.

To miał być przedewszystkiem zakład kredytowy włościański tem bardziej, że w świeżej pamięci wtedy, kiedy zakładano Bank krajowy, pozostawała straszna gospodarka Banku włościańskiego, która zrujnowała wiele tysięcy gospodarstw w naszym kraju.

(**Głosy**. Tak jest. Bardzo słusznie.)

Tymczasem, jeżeli się przejdzie to 25 lecie działalności Banku krajowego, przychodzi się do przekonania, że na szarym końcu znalazło się włościaństwo, zwłaszcza co do pożyczek hipotecznych.

Pozwolę sobie pod tym względem przytoczyć tylko parę dat w tej działalności Banku krajowego.

W ciągu 24 lat tj. do końca r. 1907 Bank krajowy udzielił ogółem pożyczek hipotecznych emisyjnych na sumę 216 milionów koron, z tego największa część tj. 116 milionów, czyli 53½% dostała się

miastom na hipoteki miejskie, 73 milionów, czyli 34% większej własności. Zapewne, że obie te kategorye miały słuszne pretensye do korzystania z pomocy Banku krajowego, ale wszak one posiadają swoje specyalne instytucye kredytowe, że wspomnę tylko o galic. Towarzystwie kredytowem ziemskiem, gdzie oczywiście żaden włościanin nie dostanie ani grosza, albo w galic. kasie oszczędności itd. nie mówiąc już o Banku hipotecznym.

Natomiast z tych 216 milionów pożyczek hipotecznych tylko 27 milionów przez 24 lat czyli 12·5% całości dostało się mniejszej własności.

Oprócz pożyczek hipotecznych emisyjnych zaprowadzono, jak panom wiadomo, w r. 1904 pożyczki hipoteczne gotówkowe. Zapytajmyż się teraz, jak szafowano temi pożyczkami, jak obdzielano niemi mniejszą własność?

Na 9·5 miliona tego typu pożyczek miasta otrzymała 6 milionów na domy. 2 miliony przemysł, $1^1/_2$ miliona własność tabularna, zaś 38.000 koron, powtarzam 38 tysięcy koron, to znaczy nic, dostało się mniejszej własności.

Obchodzą nas również pożyczki komunalne: z nich na 35 milionów dostało się 59% gminom miejskim, zaś 5% wiejskim!

(**Głos**: „nie chcą korzystać!“)

Do stołu obficie dla wszystkich zastawionego nie zdołało dotrzeć nasze włościaństwo, i zdaje mi się, że słusznem będzie, jeśli zauważę, że je na szarym pozostawiono końcu.

(**Głosy**. „tak jest!“ „słusznie!“)

Łatwo jest stanąwszy na wysokiem i bardzo wygodnem stanowisku, powiedzieć: „mogli się zgłaszać, bylibyśmy dawali“. Bank krajowy powstał pod hasłem i wywiesił to hasło „pomocy dla włościaństwa“, więc przez cały czas swej działalności o niem pamiętać był powinien, powinien był trudzić się i mozolić, by znaleść sposoby i środki do trafienia do tego włościaństwa, by ulżyć jego nędzy i niedoli. Nie było zadaniem dyrekcyi tej krajowej instytucyi iść w działalności swej po linii najsłabszego oporu lecz zadaniem jej było właśnie całkiem co innego: pomoc faktyczna dla włościaństwa, podniesienie jego produkcyi, uregulowanie stosunków majątkowych, wogóle stworzenie silnych postaw ekonomicznych, bez których o prawidłowej i racyonalnej gospodarce mowy być nie może.

Jeżeli więc oceniać mamy działalność Banku krajowego, musimy się zapytać, czy zadanie to Bank rzeczywiście spełnił. Nie można bowiem pozostawać na wygodnem stanowisku przy traktowaniu spraw kredytu włościańskiego, trzeba iść w lud, trzeba zrozumieć jego potrzeby, współczuć dla jego niedoli i postulatów, jakie ta ludność stawia. (*Oklaski*).

A było obowiązkiem nie tylko rady nadzorczej banku, ale przedewszystkiem i Wydziału krajowego, by dopilnował działalności tej krajowej instytucyi i czuwał, czy swe zadania należycie spełnia.

(*Oklaski*).

Że tego nie czyniono, to najlepszym dowodem tego jest okoliczność, że wszystkie zastępstwa Banku krajowego wezwane do składania opinii o tej sprawie, narzekają na dyrekcyę, że zbyt formalistycznie przewleka udzielanie pożyczek

Głos. Tak jest. Sama dyrekcya wie i my również — że te zastępstwa Banku krajowego nie odpowiadają swemu zadaniu, że i Towarzystwa zaliczkowe i różne inne instytucye prowincyonalne jako zastępstwa tej krajowej instytucyi również posiadają małe zrozumienie tego naczelnego, przez kraj postawionego zadania, praktykowane jest tam protegowanie, nieudzielanie pożyczek wprost z Banku ale przez te instytucye same, bo to dla nich korzystniejsze, gdyż i więcej się zarabia i lepszy jest obrót kapitałów, jak w formie pożyczek włościańskich.

(**Głos.** Bardzo trafnie). Rozumiem, że jednym skokiem nie można sprowadzić radykalnej zmiany stosunków podtym względem w naszym kraju. Po 100-letniej przedkonstytucyjnej gospodarce rządu austryackiego, autonomia nasza nie była w stanie odrazu odrobić tego, co przez tak długi czas zrujnowano. Ale z drugiej strony wysiłek większy, intenzywniejszy jest konieczny, teraz więc korzystać należy z każdej nadarzającej się sposobności, by z drogi tej nawrócić a wejść na inną, prędzej i skuteczniej prowadzącą do celu.

Nie jest to moją rzeczą — obowiązkiem jednak jest w pierwszym rzędzie Banku krajowego, w drugim zaś Wydziału krajowego obmyśleć i wskazać sposoby i środki, któreby w sposób odpowiedni i dogodny ułatwiły włościań-

stwu korzystanie z kredytu hipotecznego w krajowej instytucyi finansowej.

Nie chcę jednakowoż i pod tym względem bez pewnych wskazówek tu pozostać i pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że, jeżeli już jakie instutucye powołane są do tego, by je uznawać za zastępstwa Banku krajowego w sprawie kredytu włościańskiego, to spółki raiffeisenowskie. Przez nie można najłatwiej trafić do ludu, można znaleść w nich udogodnienie dla swej manipulacyi i działalności — i dlatego mniemam, że wciągnięcie 800 istniejących już i prosperujących spółek lokalnych, włościańskich, zadanie Banku w wysokim stopniu by ułatwiło.

Nie od razu byłyby do tego wszystkie przygotowane, by objąć zastępstwo Banku krajowego w ograniczonym choćby zakresie działania, bo obejmującem tylko pożyczki hipoteczne i komunalne dla gmin w okręgu danej spółki — jestem jednak przekonany, że większa część tych spółek jest doskonale uzdolniona do tego, by jako organa pomocnicze w tej sprawie zadanie banku krajowego ułatwiły. Egzamin uzdolnienia administracyjnego do zawiadywania interesami finansowymi ludności włościańskiej spółki raiffeisenowskie już złożyły — złożyły dlatego, bo faktem stwierdzonym przez Bank krajowy jest, że spółki w terminie spłaciły udzielone im z funduszu krajowego pożyczki, następnie, że z zamknięć rachunkowych z końcem grudnia okazało się, iż nie było żadnych zaległości nietylko skredytowanych ale i nieskredytowanych, faktem jest dalej stwierdzonym przez lustracye, że przeważna część spółek nie posiada zaległości lub tylko nieznaczne, stwierdzonem jest i to, że jeżeli poda się chłopu naszemu zdrowy i dogodny kredyt, to niema lepszego nad niego dłużnika. (*Oklaski*). Spółki raiffeisenowskie złożyły egzamin dobrej administracyi pomimo, że część manipulacyjna, rachunkowa i kasowa złożona jest po największej części w ręce chłopów — przez to, że jak się okazało, interesów finansowych nie prowadzą gorzej od Towarzystw zaliczkowych, jako zastępstwa banku krajowego.

Chodzi więc o to we wniosku, który miałem zaszczyt przedstawić, by podjąć tę planową i systematyczną akcyę niezmiernej doniosłości i to w dwu kierunkach:

Pierwsze, by chłop nasz znalazł się w tem położeniu, by począł racyonalniej, na silnych podstawach prowadzić gospodarkę.

Drugie — by siłę i tężyznę gospodarczą, tkwiącą niespożycie w ludzie naszym umieć i rozumieć poprzeć — by siłą i mocą tego ludu stopniowo i powoli tworzyła się średnia własność.

(*Oklaski i brawa*).

Myślę, że Panowie chętnie przyłożycie ręce do tego dzieła, proszę więc o odesłanie pod względem formalnym mego wniosku do komisyi bankowej. (*Żywe brawa i oklaski. Mowca z wielu stron odbiera gratulacye*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie ubezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów. (**All. 126**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Krynicki.

P. **Krynicki**. Wysoka Pałato!

Majuczy umotywowaty wnesok w sprawi ubezpeczenia berehiw riky Bystryci i jeji dopływiw w powiti bohorodczańskim, pozwolu sobi nawesty slidujuczi fakty i momenty. Widomo, szczo w tym roci wsi naszi hirski riky z nebuwałoju syłoju wystupyły zi swoich berehiw i nanesły wełyczezni szkody. Imenno powit bohorodczańskyj, kotryj tut zastupaju, zistaw ditknenyj dwurazowym wyliwom riky Bystryci, kotri mały poślidztwia katastrofalni i to taki, jakych najstarszi ludy ne pamiatajut. Wże sprawozdanie Wydiłu krajewoho konstatuje, szczo powit bohorodczańskyj należyt zaczysłyty do najbilsze poterpiuszych, szczo tam woda załała 3568 morhiw i szczo bilsze jak 500 morhiw woda zabrała ciłkom. Buwjem dostojni Panowe świdkom, jak 11. i 12. serpnia toho roku meszkańci nadbereżnych seł buły zmuszeni opuskaty chaty i ratowany żytie rodyn i swij majetok, musiły opuskaty chaty, w kotrych woda iszła meter i wyższe; wydiwjem, jak majże z pid nih zabyrała woda uprawłenu zemlu, a jak opała, zistawyła kamiń, pisok i namuł.

Ja ne należu do tych, kotri łublat peresadu, odnak konstatuju, szczo me-

szkańci nadberežnych seł nad Bystryceju sut w sumnym położeniu, a ne znaju czy na druhyj rik, koły woda sia pidnese z pryczyny śnihiw, ne zabere i toho, szczo toho roku zistawyła. Dlatoho dumaju, szczo moje predłożenie, szczoby prawytelstwo w sej czas i bezporowołoczno prystupyło do ochorony berehiw toji riky tam, hde woda jest opasna dla chat i zaniało sia tym, szczoby meszkańci tych seł ne buły narażeni na szkody, jest zowsim oprawdane.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisyi wodnoji.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czyżąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach. (**Aleg. 127**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Cieński.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoka izbo!

Sprawa przepłożona w moim wniosku nie potrzebowałaby dłuższego motywowania, bo Wysoka Izba, jak sądzę, tak samo jak i ja jest przekonaną o niebezpieczeństwie, jakie grozi całemu krajowi przez rozszerzenie się gruźlicy. Jednakże nie chcąc zabierać długo czasu pozwolę sobie przytoczyć dla ilustracyi tylko kilka szczegółów.

Chodzi tu przedewszystkiem o to, że choroba ta rozszerza się i wzrasta z każdym rokiem bardzo znacznie. I tak w roku 1877 było na 10.000 ludności 31% wypadków śmiertelności wskutek gruźlicy, a już w roku 1896 było ich 35%. Takie cyfry wykazuje statystyka, jestem jednak silnie przekonany, że rzeczywistość jest o wiele smutniejszą, gdyż np. oglądacze zmarłych na wsi bardzo często nie zdają sobie wcale sprawy z tego, że ktoś zmarł na gruźlicę i podają z pewnością inną chorobę.

O wzrastaniu niebezpieczeństwa miałem też sposobność przekonać się w wielu miejscowościach. I tak np. w pow. brodzkim widziałem wsie, w których, jak to stwierdzają lekarze, gruźlica była kilkanaście lat temu tylko rzadkim wypadkiem, teraz zaś śmiertelność z powodu gruźlicy tak wzrosła, że lekarze, którzy częściej dojeżdżają do pewnych gmin, stanowczo twierdzą, że 50% wypadków śmierci pochodzi z gruźlicy.

W innym wypadku w pow. zaleszczyckim tak się rzecz miała: Była rodzina złożona z 11 osób tj. rodziców 9ga dzieci. Jeden z synów poszedł do wojska i wrócił zarażony gruźlicą. Do lat 12 pozostało z tej rodziny przy życiu tylko dwoje osób, wszystkie zmarły na gruźlicę; żyje tylko jedna córka, która wyszła za mąż i w chacie tej nie przebywała i jeden chłopak, który oby tej chorobie nie uległ.

Takie zastraszające wypadki powinny przynaglić społeczeństwo, żeby porzuciło obojętność i spokój, z jakim patrzy na to niebezpieczeństwo, grożące całemu krajowi. Otóż tu w moich wnioskach nie żądam nowych rzeczy, tylko tego, co już najwyższa Rada zdrowia zaleciła w swoim okólniku, co reskrypt ministeryalny z r. 1902 o zwalczaniu gruźlicy polecił lekarzom, co w bardzo dobrej broszurze podał dr. Janiszewski, jakie środki zaradcze przeciw gruźlicy; to tylko powtarzam w moich wnioskach i proszę, żeby te żądania były wzięte pod rozwagę.

Zwracam jeszcze uwagę na tę anormalność, że najwyższa Rada zdrowia w Wiedniu nie ma dotąd ani jednego członka z Galicyi ani Polaka, ani Rusina. To nie jest dobre, bo kraj nasz powinien być zastąpiony w tej radzie przez człowieka, który nasze stosunki zdrowotne zna i może pod tym względem stawiać tam odpowiednie wnioski i żądania.

Niema w całej Europie ani jednego kraju prócz Galicyi, któryby nie miał swoich uzdrowisk ludowych na chorobę gruźliczą. Powinniśmy i w tym kierunku porzucić naszą apatyę i zarządać, aby i na tem polu coś pożytecznego zdziałano. To łatwo da się urzeczywistnić, chodzi tylko o to, żeby społeczeństwo przez pouczanie, przez odczyty, popularne wykłady, broszury poznało, jak ogromnem niebezpieczeństwem grozi zwłaszcza naszemu włościaństwu rozszerzanie się gruźlicy.

A rozszerza się ona tak łatwo i szybko! Sprzyja jej np. u nas po wsiach postęp, któremu nie wszystkie warunki odpowiadają tak, że on wychodzi na gorsze.

Dawniej bywały chaty kurne, to znaczy takie, w których ognisko silnym płomieniem z szerokiego miejsca rozchodziło się w chacie, wysuszało każdy jej kąt i odświeżało dobrze tę niewielką chatę, a dym służył jako rodzaj dezynfekcyi. Dziś się to zmieniło. Wskutek szalonych cen opału ubogi włościanin musi się liczyć z każdem polanem, pobudowano więc wszędzie angielskie kuchenki z małymi piecykami, gdzie spala się tylko kilka polanek, poczem się piec corychlej zatyka, aby ciepło oszczędzić Tak przewiewu niema w tych chatach, zaduch straszny i jeżeli w takiej chacie przebywa ktoś chory na zaraźliwą chorobę, to choroba taka musi się udzielić innym członkom rodziny. Tak więc z jednej strony mamy rzeczywisty postęp w urządzeniu chaty, z drugiej strony jednak wymaga ten postęp uzupełnień, aby ludziom szkody nie przynosił. Tu jak myślę innego sposobu niema, jak pouczanie ludu o prawdziwej dezinfekcyi; a drugą rzeczą jest zabieranie chorych do szpitali do sanatorjów i do uzdrowisk ludowych. Są przecież rodziny tak ubogie, że nie stać ich nawet na to, żeby chorego umieścić w osobnem łóżku; często taki chory sypia na jednym łóżku z drugim.

Na rozszerzanie się gruźlicy wpływa także w znacznym stopniu gruźlica u bydła. Do niedawna byłotak, że tylko bydło rasy delikatniejszej, niezaaklimatyzowanej do naszych stosunków było więcej zarażone gruźlicą, a bydło włościańskie było w ogólności znacznie zdrowsze. Dziś stosunki się zmieniły na gorsze. Pastwisk jest mniej, bydło źle się odżywia, chłopa nie stać na zdrową i tęgą krowę, włościanin nie bacząc na to, że ta krowa nędznie wygląda i kaszle, dba tylko o to żeby mieć od niej trochę mleka. Takim sposobem zdaje mi się, gruźlica udziela się z bydła na ludzi. A i temu przecież zaradzić można przez szczepienie, przez dokładny dozór nad wybijaniem takich sztuk, które okażą się choremi.

Środki, które proponuję, zdaje mi się, zapobiegną niebezpieczeństwu, a w ostatnim ustępie proszę, żeby Wydział krajowy zwołał ankietę i zdał sprawę na następnej sesyi.

Dalsze przedstawianie sprawy zwłaszcza cyfr, które rzeczywiście grozą przejąć mogą każdego z nas, byłoby może zbyteczne wobec tego, że wysoka Izba sama, jak mi się zdaje, odczuwa potrzebę działania w tym kierunku. Dlatego kończę i proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego i tow. w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza. (**Alg. 128**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Bednarski.

P. **Bednarski.** Wysoka Izbo!

Bardzo znaczny szmat naszego kraju w Zachodniej Galicyi położony na południe od kolei transwersalnej a należący do trzech powiatów politycznych mianowicie do powiatu nowosądeckiego limanowskiego i nowotarskiego, pozbawiony jest dotychczas komunikacyi kolejowej.

Najwięcej pod tym względem jest upośledzony powiat sądowy Krościeński należący do sądu obwodowego w Nowym Sączu a do Starostwa i Rady Powiatowej w Nowym Targu. Mieszkańcy tego powiatu chcąc załatwić sprawy swe czy to w Sądzie obwodowym w N. Sączu, czy w Starostwie względnie Radzie powiatowej w Nowym Targu muszą przebyć drogę kołową, przestrzeń wynoszącą od 30—70 km i na to tracić 2 do 3 dni czasu, co jest w dzisiejszych czasach wprost anomalią. To byłby pierwszy wzgląd przemawiający za budową tej kolei. Są jeszcze jednak inne względy daleko ważniej przemawiające za tą budową kolei w tych stronach.

Już obecnie pomimo braku kolei jest tam dość rozwinięty przemysł rodzimy, istnieją dość liczne fabryki jak mebli giętych, kafli, stołków, wapna i cegły, nadto licznie rozsiane tartaki a ziemia sama kryje w sobie liczne bogactwa; jak pokłady trachitu, marmuru i nieprzebrane pokłady wapienia nadającego się znakomicie do wyrobu cementu i wapna hydraulicznego; natrafiono tam również na pokłady węgla. Nie trzeba zapominać, że w tym zakątku naszego kraju za czasów Rzeczypospolitej Polskiej kwitnął tu przemysł górniczy, jak o tem świadczą pozostałe po nim kopalnie znajdujące się dziś w stanie zaniedbanym a z których wydobywano miedź i srebro; znane jest

także podanie o niejakim Wydżdze, który wydobyte przez siebie złoto w Pieninach galarami przemycił do Krzyżaków.

W ogólności ten zakątek kraju, w którym znajdują się wygasłe wulkany, jest pod względem budowy geologicznej nadzwyczaj ciekawy żal tylko zbiera, że miarodajne czynniki nie zwróciły nań należytej uwagi i nie zarządziły dokładnych badań, a któreby sowicie się opłaciły.

W tej okolicy wybudowana kolej przyczyniłaby się nietylko do rozwoju istniejącego już przemysłu, lecz dałaby bodźca do powstania całego szeregu nowych zakładów przemysłowych.

Najważniejszym jednak przemysłem w tej okolicy jest przemysł zdrojowy. Obok Krościenka rozwijającego się coraz więcej z każdym rokiem należy Szczawnica owa Szczawnica, która do niedawna jeszcze ze względu na swój wyborny klimat skuteczność wód i urocze położenie trzymała palmę pierwszeństwa między wszystkiemi uzdrowiskami polskiemi, ściągając do siebie liczne rzesze ludzi szukających czyto zdrowia czy rozrywki, a między tymi nawet koronowane głowy. Dziś Szczawnica z każdym rokiem upada a najważniejszą przyczyną jej upadku jest znaczna odległość od kolei, bo wynosząca przeszło 40 km. od najbliższej stacyi kolejowej.

Trzeba istotnie wielkiego poświęcenia i zaparcia się ze strony chorych — a tacy tu tylko obecnie przebywają — ażeby przebyć tak wielką przestrzeń lichemi wehikułami wśród deszczu ewentualnie wśród kurzu i spiekoty. Czy jazda taka wpływa dodatnio na zdrowie chorych, niech Panowie sami osądzą!

Budowa drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, którąby skracała odległość od najbliższej stacyi kolejowej o połowę, jest jeszcze w dalekim polu. Prywatnemu przedsiębiorstwu, które miało zamiar zaprowadzić połączenie automobilowe między N. Sączem a Szczawnicą władze krajowe odmówiły koncesyi a to rzekomo ze względu na wąskość drogi i słabość konstrukcyi objektów, — co jednak nie przeszkadza, że na znacznej przestrzeni tych dróg kursuje codziennie w miesiącach letnich omnibus automobilowy węgierski utrzymujący stałą komunikacyę między Smokowcem (Szmeksem) a Szczawnicą, wygląda to wprost na kpiny.

Jeżeli w końcu dodam, że właścicielka Szczawnicy od szeregu lat nie robi żadnych inwestycyj, to nie powinniśmy się dziwić, że Szczawnica chyli się ku upadkowi. Od kompletnego upanku jej chroni ją jeszcze patryotyzm chorych zjeżdżających tam na kuracyę i patryotyzm lekarzy, którzy chorych wysyłają.

Pisze się wiele a mówi jeszcze więcej o bojkotowaniu obcych badów a nic się nie robi, aby własne zdrojowiska podnieść, bo i czyż woda krościeńska albo szczawnicka może skutecznie wypierać obce wody, jeżeli flaszka musi dwa razy (raz próżna, drugi raz napełniona) tak daleką przebyć drogę kołową?

Wśród takich warunków przemysł krajowy mimo, że jest oparty na zdrowych podstawach, zamiast się rozwijać, upada — i nie rozwinie się, jeżeli kraj mu nie przyjdzie z pomocą a tą pomocą, której gwałtownie Szczawnica potrzebuje — jest stworzenie komunikacyi kolejowej.

Kolej nietylko podniosłaby frekwencyę gości, ale obudziłaby ruch budowlany przez łatwiejszą dostawę materyałów budowlanych po wybudowaniu kolei wzrosłaby wysyłka wody, tak krościeńskiej jak i szczawnickiej, której export wynosi już dziś rocznie 250—300 tysięcy flaszek a mam wszelkę nadzieję, że powstałaby także eksploatacya licznych źródeł mineralnych znajdujących się w tamtej okolicy, które do dziś dnia są jeszcze w dzikim niestety stanie.

Kolej wpłynęłaby również na przedłużenie sezonu w Szczawnicy, gdyż siłą rzeczy musiałby się wytworzyć sezon zimowy, ku czemu Szczawnica ma wprost idealne warunki.

Jestto rzecz bardzo ważna, gdyż wszystkie nasze zdrojowiska laborują wskutek krótkości sezonu trwającego zaledwie 6—8 tygodni.

Oprócz względów przemysłowych przemawiają jeszcze inne za budową kolei w tej stronie a mianowicie względy turystyczne. Wiadomo Panom, jakie znaczenie ma w dzisiejszych czasach turystyka.

Są kraje jak np. Tyrol, Szwajcarya, Włochy, które literalnie żyją z obcych: Włochy czerpią około 400 milionów z tego źródła, Szwajcaryi dochód z przejezdnych przynosi więcej aniżeli jej cały handel wywozowy, a Francyi ruch obcych przynosi przeciętnie około 2 miliardy franków dochodu. Nasz kraj pod względem tury-

stycznym należy do krajów biernych, gdyż nietylko nie ściągamy obcych ale sami chętnie wyjeżdżamy za granicę. W ostatnich czasach powstał w Krakowie związek turystyczny mający na celu obudzanie ruchu turystycznego u nas.

Związek ten ma jednak bardzo trudne zadanie, gdyż na przeszkopzie stoi brak dobrej komunikacyi kolejowej, brak hoteli i innych udogodnień. Związek ten może skierować obcych turystów po zwiedzeniu Krakowa do Wieliczki a następnie Zakopanego i Tatr; lecz to jest wszystkiem, gdyż tu kolej się kończy.

W razie wybudowania proponowanej kolei otworzyłby się przystęp do uroczych Pienin, których sława coraz bardziej się rozszerza i dziś już ściągają one liczne rzesze turystów.

Kolej ta w razie wybudowania stanowiłaby brakujące ogniwo w sieci kolejowej, po uzupełnieniu którego wszystkie zdrojowiska byłyby koleją połączone, co ma dla tych miejscowości niepośledne znaczenie.

Również powstałyby liczne kolonie letnie jak w Czorsztynie, Maniowach, Sromowcach — mających po temu wszelkie warunki — przez co podniósłby się także dobrobyt ludności miejscowej.

Przez nową kolej skróciłaby się odległość między N. Sączem a Zakopanem o 50 km tak, że wszyscy podróżni jadący od Lwowa obieraliby tę rutę jako krótszą i więcej interesującą.

Sprawa budowy kolei w tej okolicy nie jest sprawą nową dla Sejmu, bo już w r. 1900 poruszyłem sprawę budowy kolei, którąby wychodząc z Nowego Targu i przechodząc przez Czorsztyn, Krościenko, Szczawnicę łączyła się z koleją N. Sącz-Orłów w stacyi Piwniczna. Poseł Mars postawił również wniosek na budowę kolei lokalnej z N. Sącza do Szczawnicy.

Obydwa te projekty jednak ani u Rządu ani u Wydziału kraj. nie znalazły należytego poparcia.

Obecnie po rozważeniu wszytkich momentów i opierając się na znajomości stosunków miejscowych i okolicy przychodzę z wnioskiem o budowę kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza. Kolej ta miałaby nietylko ściśle lokalne znaczenie ale i ogólne krajowe jako kolej przemysłowa i turystyczna, żywię nadzieję, że kraj tą sprawą gorliwie się zajmie i rychło przystąpi do jej budowy.

Kończąc polecam gorąco tę sprawę względom Wys. Izby. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku mego do komisyi kolejowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o przyspieszenie regulacyi rzek górskich: Łomnicy, Siwki, Beżeźnicy i Łukwi w pow. Kałuskim. (**Al. 129**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Rika Łimnycia iz swoimy dopływamy Bereżnyczkoju, Łukwoju a dalsze Siwka dopływ Dnistra, sut to riky hirski, dyki, kotri z toho powodu, szczo ne sut zregulowani, wyrjadżajut' ludnosty powita kałuskoho bezczysłenni szkody. Rik riczno propadajut sotky hektariw najpłodowytszoj zemli a misto neji pozistajut szutrowyska bezwartni dla hospodarky.

Naślidkom bilszych doszczіw tii riky zamulajut najpłodowytszi hrunta tak, szczo pracia ludej ciłoriczna zistaje znyszczena. Toho roku naślidkom powiny i doszczu nasz powit poterpiw kolosalni straty w kulturi paszi i kulturi rilnoj. Se widbywaje sia na ekonomicznim stani i dobrobyti ciłoho powita.

Muszu tu zajawyty, szczo sprawozdanie c. k prawytelstwa, se je starostwa kałuskoho, je ne dostatoczne. I tak ne ma w tim sprawozdaniu, kotre Wydił krajewyj nam predłożyw, zhadky pro toti straty i kolosalni spustoszenia, kotri porobyły hirski riky w rilach a tak samo w mostach i dorohach i naślidkom toho Wydił krajewyj predłożyw nadzwyczajno mału kwotu na regulacju tych rik, bo 79.000 kotra suprotyw ynszych powitiw duże mała, bo własne naszi riky, jako hirski, sut czasto ruinoju i neszczastiem ciłoho powita.

Regulacja Łimnyci je wże dawno poriszena i rozłożena na dwajciat kilka lit, ale ja hadaju, szczo własne te rozłożenie na stilko lit, je czystym neszcza-

stiem, bo szczo sia zreguluje w protiahu kilkoch misiaciw, tak w oseny abo na wesnu koły snihy topnijut, wodą znyszczyt i zabyraje ne łysz tamy ałe ciłoricznu praciu ludej i hrunta, kotri zistały jako tako sprawłeni czerez naszych selan.

Dopływy Limnyci a imenno Berežnyczky Łukwy zowsim doteper ne sut obniaty planom regulacji, a naślidkom braku regulacji straty selan nad tymy riczkamy sut kolosalni i imenno seła jak: Rypianka, Mysłiw, Jaworiwka, Hrabiwka, Berežnycia, Pidmychajle, Uhryniw staryj, Uhryniw serednyj i Petranka, terplat bezhranyczni szkody. Hrunta tam sut wże z pryrody łychi, ałe ti hrunta położeni nad riczkamy, sprawłeni ludmy w poti ich czeła, sut' odynokym ich dochodom. Odnak jak każu, szczo pracia ludej hidna zrobyty, woda zabyraje i nyszczyt.

Riwnoż rika Siwka, nad kotroju łeżat seła jak: Hołyń, Siwka, Kropywnyk, Ugarstal, Kałusz, Bania, Kopenky, Doł pasin, Wojnyłiw, Tomaszowci, Seredne, Siłce, Moszkowci i Siwka kapiska robyt w tych sełach kolosalni szkody. Regulacja sej riky je wże uchwałena i plany regulacyjni sut w wykonaniu, odnakoż o zaczatiu tych robit nema dosy besidy, a straty i spustoszenia, jaki taja rika zrobyła, nawedenym hromadam, sut' bezhranyczni.

Toti hromady majut jeszcze stosunkowo w kałuskim powiti najłuczszi hrunta i zdawało sia, szczo sej rik jako tako dopysze tym hromadam i ich położenie materjalne poprawyt, odnakże powiń sehoriczna nanesła im taki szkody czerez zamułenie i zaszutrowanie, szczo ony materjalno sowerszenno zistały znyszczeni. Je otże dokoneczno, szczoby w tak bidnim powiti jak kałuskyj, kotryj specjalno je na wsi boky otoczenyj i peretynanyj czerez hirski riky, je wże najwyższyj czas szczoby prystupyty do regulacji tych rik, bo dobrobyt i ekonomicznyj stan powitu terpyt i nasz powit bez rehulacji rik w żaden sposib ne wydwyhne sia. Jesły totu regulacju ne pryspiszyt sia a wzhladno jesły dalsze tych robit ne bude sia wykonuwaty, hrozyt powitowy kałuskomu kompletna ruina. Tomu ja proszu, szczoby Wysokyj Sojm uchwaływ pryspiszenie rehulacji wyższe nawedenych rik, a pid wzhladom formalnim proszu o prydiłenie moho wnesenia do komisji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego i tow. o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu. (**Al. 130**).

Do usasadnienia wniosku ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Wniosek, który mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, nie jest nowy. Pozwolę sobie przypomnieć, że p. hr. Gołuchowski i Rudrof w r. 1898 ten wniosek tutaj stawiali. Później 11/10 1904 p. Rudrof ponowił ten wniosek w następującej formie: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej aktywował szkołę średnią w Czortkowie z polskim językiem wykładowym. Niestety dotychczas pod tym względem nic stanowczego nie zrobiono, pomimo że potrzeba tej szkoły średniej jest wielką i mimo że komisya szkolna w swoich sprawozdaniach dwukrotnie potrzebę tej szkoły średniej w Czortkowie podnosiła.

Pozwolę sobie do mego wniosku dodać, że ta szkoła ma być o języku wykładowym polskim, albowiem takiej szkoły potrzeba koniecznie w Czortkowie. I tak Rada powiatowa czortkowska przyznała na utrzymanie tej szkoły datek przez 25 lat po 5000 Koron, gmina miasta Czortkowa 2500 Koron, Stary Czortków 500 Koron a Wygnanka 1000 Koron, wszystkie te gminy zobowiązały się przez 25 lat wypłacać takie kwoty na rzecz tej przyszłej szkoły średniej. Wreszcie miasto Czortków przeznaczyło odpowiedni plac obszaru 2000 metrów kwadratowych pod tę szkołę średnią pod tym warunkiem, że język wykładowy będzie polski. W ostatnim roku zapadła uchwała Rady gminnej czortkowskiej, ażeby starać o taką szkołę średnią typu nowego.

Jeżeli wyciągniemy prostą linię od Czortkowa do ujścia Strypy do Dniestru a z drugiej strony wyciągniemy prostą linię z Czortkowa na Skałat do granicy rosyjskiej, to odetniemy znaczny szmat kraju między Czortkowem i tą linią a granicą, zaludniony przeszło półmilionową ludnością i mający kilka większych i mniejszych miasteczek, a na całej tej przestrzeni nie ma ani jednej szkoły średniej.

Jest więc rzeczywista potrzeba wielka, aby taką szkołę średnią w Czortkowie

o ile możności jak najprędzej w życie wprowadzić.

Pozwalam sobie tedy ten mój wniosek jak najgoręcej Wysokiej Izbie polecić, prosząc o łaskawe uwzględnienie, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

(*Brawa.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu. (**Al. 131**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. Korowiec. Wysokyj Sojme!

W Kraju pereważno rilnyczim i ubohim, wsiakyj promysł je odynym bohactwom kraju i nadijeju na rozwij ekonomicznyj kraju, rozwij naszoho hirnyctwa.

W kraju majemo bohati kopalni soły tak w zachidnij jak wschidnij Hałyczyni dalsze bohati kopalni uhla i nafty a taksamo wosku zemnoho w schidnij Hałyczyni.

Majemo odnakoż na to wsio łysz odnu nyszszy hirnyczu szkołu w zachiddnij Hałyczyni, a na ciłoji wschidnu Hałyczynu ne ma żadnu hirniczoji szkoły wyższoji takoji, kotraby produkowała personal kopalnianyj nyższyj pomicznyczyj dla technicznoho wedenia tych kopałeń, bez kotroho to personalu nijaka kopalnia ne może rozwywatysia.

I tak szczo do samych salin to w zachidnij Hałyczyni majemo dwi t j w Bochni i Wełyczci, a w schidnij Hałyczyni majemo ich 9 se znaczyt w Lacku, Stebnyku, Drohobyczi, Bolechowi, Dołyni, Kałuszu, Łanczyni, Delatyni, Kosowi a odnu na Bukowyni w Kaczyci.

Szkołu odnak hirnyczu nyższu majemo łysz odnu w zachidnij Hałyczyni to je w Wełyczci w wydu czoho wschidnia Hałyczyna je pokrywdżena. Poneże do tij szkoły ne możut ijty chłopci z wschodnij Hałyczyny, kotriby chotiły poświatyty sia tomu zawodowy, toż pomicznyczyj personal rekrutuje sia wykluczno z zachidnij Hałyczyny, a szczo tak je majemo najlipszyj dokaz w tim, szczo np. w szkoli nyższij hirnyczij w Wełyczci na 27 frekwentantiw je łysz try iz wschidnij Hałyczyny.

Se wychodyt na szkodu dla samoho zawodu, bo personal toj prychodiaczy do wschidnoji Hałyczyny, ne znaje ni kraju ni zwyczajiw, dalsze ne znaje jazyka tak, szczo dla robitnykiw tych je zowsim czużym elementom.

Wychodyt se z wełykoju szkodoju i dla samoho hirnyctwa toż je pożadane dokoncze zawedenie takoji szkoły nyższoji w wschidnij Hałyczyni tym bilsze szczo charakter kopałeń w schidnij Hałyczyni je zowsim wi minnyj.

Imenno kopalni soły sut ynszi w wschidnij Hałyczyni a ynszi w zachidnij. U nas je pereważno warelni.

Dalsze w schidnij Hałyczyni, specjalno w Kałuszy sut' kopalni kajnitu i sylwinu, kotri sut duże ważni dla rilnyctwa.

Otże w interesi własne toho je wskazane, utworenie nyższoji szkoły hirniczoji w schidnij Hałyczyni.

A dalsze promawlaje za tym takoż rozwij promysłu naftowoho.

Potomu je u nas kopalni wosku, kotroho zowsim na zachodi nema. Otże hirnyctwo nasze je zowsim widminne wid hirnyctwa w zachidnij Hałyczyni.

Zapotrebowanie personalu je wełykie.

Je wprawdi szcze krajewa szkoła wertnycza w Borysławiu, odnakoż je ona czysto pryświaczena do ciłej kopałeń naftowych.

Do kopałeń uhla i silnych ne nadaje sia i dlatoho dokończe potreba, szczoby u schidnij Hałyczyni, a specjalno w Kałuszy zistała zasnowana nyższa szkoła hirnycza, bo se — jak każu — je w interesi i samij ludnosty wschidnoji Hałyczyny i w interesi rozwytku hirnyctwa wsichdnoji Hałyczyny.

Samo soboju rozumije sia, szczo iz wzhladu na widminnyj charakter i ludnist wschidnoji Hałyczyny bułoby pożadane, szczoby jazykom wykładowym w tij szkoli buw jazyk ryuskj, a wzhladu szczoby buw ruskyj jazyk widpowidno poszanowanyj tak, szczoby personal toj mih widpowidno nauczyty sia ruskoji besidy, szczoby mih z ludnostju, a specjalno z robitnykamy porozumiwaty sia.

Panowe, jeszcze raz twerdżu, szczo se ne wychodyt' w koryśt Polakiw, szczo je łysz odna szkoła hirnycza w zachidnij Hałyczyni, bo własne toj personal, se je sztygary, wertaczi i wsi dozorci, kotri prychodiat do wschidnoji Hałyczyny, prychodiat z wełykoju neochotoju i dla nych tii widnosyny sut' tak widminni, szczo starajut' sia czym skorsze utikaty i to ne z toho powodu, szczoby ludnist dla nych buła neprychylna, łysz dla toho, szczo ne możut do tych widminnych stosunkiw prywyknuty. Ja se znaju z doświdu, bo do mene jako likara prychodiat' z prośboju szczo roku o świdoctwa likarski i ne łysz do mene a i do ynszych likariw, szczoby za wsiaku cinu pid pozorom choroby perenesty sia nazad do zachidnoji Hałyczyny.

Otże ja Wysoka Pałato popyraju swoje wnesenie i iz wzhladu na widminnyj charakter naszych kopałeń, jak i iz wzhladu na potreby ludnosty naszoji, szczoby takoż pryzwyczaiła sia do promysłu, imenno do hirnyctwa i do szukania zaribku i łuczszoji doli ne łysz w hospodarstwi ałe i w hirnyctwi, proszu Wysokyj Sojm o wizwanie c. k. prawytelstwa o zasnowanie szkoły hirnyczoji nyższoji z tym, szczoby tota szkoła obnymała ne łysz nauku hirnyctwa solnoho, ałe takoż naftowoho promysłu, wosku zemnoho i kopalnianoho promysłu.

Pid wzhladom formalnym proszu Wysokyj Sojm o prydiłenie seho wnesenia do komisji hirnyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. o uchwalenie noweli do ustawy z 24 kwietnia 1894 Dz, u. k. Nr. 49 zmieniającej postanowienia art. 4 tejże ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych (**Aleg. 132**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Kędzior.

J. **Kędzior**. Wysoki Sejm wybaczy, że jako inżynier, którego językiem jest ołówek i pióro, tylko niedołężnie mogę sprawę przedstawić i poprzeć, a w każdym razie nie w taki sposób, na jakiby sprawa zasługiwała.

Jest prawdziwą anomalią, że państwo utrzymuje szkoły wyższe: uniwersytety i politechniki, szkoły średnie: gimnazya, szkoły realne, szkoły przemysłowe i handlowe, a natomiast nie troszczy się o oświecenie najszerszych warstw ludności, które stanowią gros ludności i podstawę siły zbrojnej, lecz zupełnie je zaniedbuje.

Ale przepraszam, zupełnie tych najszerszych warstw ludności państwo nie zaniedbuje, bo jak widzimy z budżetu Ministerstwa oświaty, ze sumy 79,000.000 koron przeznacza około 5,500.000 koron na seminarya nauczycielskie. W każdym jednak razie przedstawia zaledwie 7% całego budżetu ministerstwa oświaty.

Dlatego całkiem słusznem jest dążenie wszystkich krajów, a raczej prawie wszystkich krajów, ażeby państwo pociągnąć do udziału w kosztach utrzymania szkół ludowych.

Prawie wszystkie prowincye oświadczyły się zatem, niestety nie oświadczyli się delegaci naszego kraju i jeszcze innego

(**Głosy.** Niższa Austrya).

co do którego jednak byłem tego samego zdania co i delegaci tego kraju, gdybyśmy mieli stolicę państwa u nas. Nie oświadczyli się niby ze względów autonomicznych.

Ja takiej autonomii nie rozumiem, jeżeli Wydział krajowy daje pieniądze, a c. k. Rada szkolna krajowa nimi dysponuje. W dodatku, kiedy przyjdzie do sporu, Ministerstwo oświaty, całkiem naturalnie, zawsze rozstrzyga na korzyść swego organu c. k. Rady szkolnej krajowej.

W dodatku ta biurokracya wiedeńska, która zawsze o naszym kraju mówi „passives Land“, a o naszej ludności polskiej czy ruskiej „inferiore Rasse“ nie stara się o to, ażeby oświecić: „diese inferiore Rassę“.

Niechże ta biurokracya wiedeńska postara się o to, ażeby szkolnictwo ludowe u nas się rozwinęło, tem bardziej, że ta biurokracya pewne kraje, swoje „Herzpinkle“ na tem polu proteguje. Naprzykład weźmy Tyrol, który pobiera subwencyę państwową na szkolnictwo ludowe od r. 1874, zdaje mi się, ta subwenbya nawet została podwyższoną, bo dawniej wynosiła 54.000 koron, a teraz wynosi 76.000 koron.

Tak samo otrzymuje subwencyę i Wybrzeże. Ale co najciekawsze, że w o-

statnich latach Rząd austryacki przyszedł do przekonania, że i Dalmacyę, kraj słowiański trzeba popierać. W jednym roku ministrowie, szefowie sekcyjni siedzieli w Dalmacyi i nie można było żadnej sprawy w niektórych ministerstwach wiedeńskich załatwić.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę Dalmacyę, to na niespełna 600.000 ludności w r. 1908 wynosi subwencya 300.000 kor., czyli pół korony na głowę. Sądzę więc, że i my mamy także prawo i możemy domagać się, ażeby ten nasz, pod względem oświaty najniżej stojący kraj, państwo poparło.

Pomoc finansowa dla naszego ludnego kraju jest tem bardziej potrzebną, że jak wspomniałem, leży to w interesie siły zbrojnej monarchii.

Niedawne to bowiem czasy, kiedy Austrya widziała, jak oświecone liliputy japońskie pokonały olbrzymów — analfabetów rosyjskich!

(*Brawa*).

Tem trudniejszy do ponoszenia jest ten ciężar, który obarcza ludność włościańską na rzecz szkolnictwa ludowego, a obok tego i fundusz krajowy,—że gminy i kraj nie są dopuszczone do korzystania ze wszystkich źródeł, z jakich czerpie dochody skarb państwa. I tak według preliminarza państwowego na r. 1908 dochodody państwa wynoszą przeszło 2 miliardy, z czego na bezpośrednie podatki przypada zaledwie 323 milionów, to znaczy, zaledwie 15% wszystkich dochodów.

W Austryi bowiem najuboższe warstwy ludności, które choćby posiadały tylko kawałek gruntu, dom lub kamienicę, są najwięcej obciążone.

Gminy wiejskie np. opłacają 16% na szkolnictwo ludowe, 18% na drogi a przeciętnie 30 do 40% do funduszu powiatowego, to znaczy, że gminy opłacają prawie tyle, ile wynosi cały dodatek krajowy, oprócz dodatków na potrzeby gminne. Wobec tego, zdaje mi się, słuszną jest rzeczą domagać się, ażeby ten ciężar, jaki gminy ponoszą, był rozłożony równomiernie. Do roku 1894 płaciły gminy na cele szkolnictwa 12%, obszary dworskie 4%. Od r. 1894 dzięki inicyatywie posła, obecnego JE. Marszałka, ciężar ten ustawą z 25 kwietnia 1904 dz. u. kr. Nr. 49 został zrównany, za co inicyatorowi lud polski, zarówno jak i ruski do głębokiej poczuwa się wdzięczności.

(*Liczne brawa*).

Jednak przy tej noweli do ustawy pozostawiono jeszcze dobrowolne świadczenia, i są gminy takie, które z tego tytułu opłacają 20, 30 i 40% dodatków do podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych.

Otóż ta ustawa z r. 1894, która zrównała te ciężary, obniżyła te dobrowolne datki tylko o 3%, tak, że wiele gmin opłacać musi 20 do 40 procent na samych nauczycieli, nie mówiąc o ryczałtach szkolnych i kosztach budowy i utrzymania szkół.

Zdaje mi się przeto, że jest uzasadnionym wniosek, ażeby te ciężary pomiędzy poszczególnemi gminami zostały zrównane, zwłaszcza, że dotychczasowy stan jest niejako premią, nagrodą dla gmin niedbałych, które do założenia szkoły dopiero po r. 1894 przystąpiły.

(**Głosy**. Prawda!)

Podczas, gdy te gminy, które już dawniej na te cele łożyły fundusze, są niejako za to jeszcze karane.

(*Brawa*).

Wobec tego, że wszyscy dążymy dziś do skonsolidowania społeczeństwa, do usunięcia wszelkich jakichkolwiek różnic, sądzę, że Wysoka Izba raczy przedłożony wniosek przyjąć przychylnie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Kędziora do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopanki, Dołhę wojniłowską do Żurawna. (**Al. 133**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

Z ohladu na toje, szczo dwa susidni mista powitowoi, jak Kałusz i Żurawno ne majut do teper widpowidnoj dorohy komunikacyjnoj, ja postawyw moje wnesenie,szczoby Wysokyj Sojm zwoływ uznaty dorohu z Kałusza czerez Kopanky, Dołhu wojnyłowsku do Żurawna, jako dorohu krajewu.

Oba ti mista, Kałusz i Żurawno, sut mista duże ruchływi i handlowi i sut nijako poserednykom ekonomicznym pomiż susidnymy powitamy, jak n. p. żydacziwskym i jenszymy. I tak w żydacziwskim powiti potreba riżnych produktiw takych, jak n. p. soły i derewa z kałuskoho powita i na odworot treba sprowadżaty iz żydacziwskoho powita zbiże, ałe tomu na perepony stoit brak bezposerednoj komunikacji. Sprawdi powit pobudowaw wże dorohu na prostori majże 22 kilometriw ałe do Żurawna brakuje jeszcze około 12 kilometriw, to znaczyt, na nasz powit kałuskyj prypadałob paru kilometriw, a reszta na powit żydacziwskyj.

W tim tak tiażkim roci, jak sej rik, ne można bude dowerszyty diła budowy toji dorohy, tym bilsze, szczo se doroha kosztowna. Toż potribna dokoncze pomicz kraju i protoje, ja proszu:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty, szczo dorohu z Kałusza na Kopanky i Dołhu wojniłowsku do Żurawna uznaje jako dorohu krajewu.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi dorohowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Kurowca do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką poddniestrzańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim. (**Al. 134.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Senyk.

P. **Senyk.** Wysoka Pałato! Ja iz tych samych powodiw, iz kotrych postawłeno tut wże tak mnoho wneskiw szczo do dorih i mostiw — pozwolu sobi postawyty wnesenie na wybudowanie mostu na rici Dnistri w seli Demenka pidnistrjańska, pomeż Rozdołom a Demenkoju, kotra łuczyt sia bezposeredno z mistom Rozdołom w powiti żydacziwskim.

Jesły storony interesowani, powit abo kraj, majut dobri komunikacji, to świdczyt to raz o wysszim stepeni kulturnosty toj storony intoresowanoj, a z druhoj o dwyhaniu sia stanu ekonomicznoho danoj okołyci i okrużnosty kraju. Doroha, kotra wede z Mikołajewa czerez Rozdił, Żydacziw i Żurawno, buła wże wid dawna uważana za duże ważnu; nawit totu dorohu zwut strategicznoju. No taja strategia kińczyt sia w tim mistcy, de prychodyt sia pereprawyty czerez Dnister. Tam je sprawdi porom — ałe, kto maw szczastie czerez toj porom na druhyj bereh peredostatyś, toj nykoły ne zabude toj chwyli. Tam zastajeś 30, 40, a nawit czasom 80 fir, kotri czekajut na pereizd, i doczekaty sia ne możut — a rozumije sia, szczo dla kożdoho, kotryj spiszyt sia abo na torh, abo do sudu na termin, takie czekanie to prawdywe neszczastie. Z toho toż powoda prychodyt ne raz do poswarkiw, bitok, a w r. 1907 dojszło do toho, szczo tam odnoho arendatora Sperlinga Mozesa ubyto po powodu takoji pereprawy. W zymi toj porom obmerzaje, w liti, koły woda mała, ne funguje a i w reszti lita je zowsim ne możływyj. W r. 1907 takoż utopyłaś tamodna żeńszczyna, a w r. 1908 pereiżdżały 4 osoby, kotri wsi potopyłyś.

Ne potrebuju nudyty Wysoku Pałatu dalszoju argumentacjeju, a skażu łysze, szczo słyby mist buw postawłenyj (a to może statyś dużo łehko, bo w tim miscy Dnister ne duże szyrokyj, a rozpiatie mosta ne duże bułob wełykie) — to możnab ne tilko powitowy, ałe i okrużnym mistam ta powitam i ich meszkańciam, kotri majut po 4, 5 abo i bilsze myl dorohy do starostwa abo do sudu, duże dohodyty.

Misto Rozdił jest odynokym mistoczkom, kotre wody ne maje. Jesły wody nema, to wże musyt buty tam krajna bida. Ja wże to pomynaju i choczu łysz wyskazaty, szczo wybudowanie mostu na Dnistri meży Demenkoju a Rozdołom jest w interesi tych hromad i ciłoho kraju duże koneczne. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Celem zdania sprawy z wyniku skrutynium udzielam głosu p. Wrześniowskiemu.

P. **Wrześniowski.** Przy uzupełniającym wyborze jednego członka do komisyi reform agrarnych oddano 84 głosów. Absolutna większość wynosi 43 głosów.

Otrzymał 84 głosów p. Cielecki.

Przy wyborze 12 rewidentów oddano 84 głosów; absolutna większość wynosi po 43.

Otrzymali 84 głosów pp:

Brunicki Julian, Cipser, Gniewosz, Goetz, Kiweluk, Maiss, Merunowicz, Moysa, Myjak, Ptak, Sala, Staruch Tymoteusz.

Marszałek. Ci zatem posłowie zostali wybrani.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turczańskim. (**Al. 135**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski** Wysokyj Sojme!

Ja wże w poperednij sesyi wnis predłożenie o wybudowanie mostu na rici Stryj meży Boryneju a Jabłonowom w powiti turczańskym. Se wnesenie utonuło w komisyi iz wydu korotkosty sesyi i dlatoho ja se wnesenie nyni ponowlaju.

Powit turczańskyj jest odnym z najbilsze zanedbanych powitiw w kraju ne łysz pid wzhladom komunikacyjnym, ale i pid wzhladom kulturalnym. Piśla statystyky wydanoji czerez krajewe biuro statystyczne czysłyt powit turczańskyj 92 prc. analfabetiw.

Rika Stryj peredilaja powit turczańskyj na dwi czasty, z kotrych odna, błyzsze Karpat czerez dowszyj czas jest widtiata wid ciłoho świta. Dlatoho z wzhladiw ekonomicznych i zahalno kulturalnych jest wskazanym, wybudowanie mostu na tij rici.

Sredstwa powita i hromad sut wyczerpani; z toho zhladu i w wydu toho, szczo budowa seho mostu maje wełyku ważnist' handlowu dla ciłoho kraju wnoszu, szczoby Wysokyj Sojm izwoływ riszyty budowu mostu na koszt fondu krajeweho.

Piśla §. 3 zakona krajewoho o dorohach, objekty wyższoji kategoryi majut' buty budowani kosztom krajewoho funduszu. Takym objektom komunikacyjnym wyższoji kategoryi buwby własne mist zbudowanyj na rici Dnistri meży Boryneju a Jabłonowom, kotryjby pidnis ne ne łysz komunikacyju ciłoho powita, ale zarazom buwby duże ważnym objektom pidnoszujuczym komunikacyju ciłoho kraju. W wydu toho, szczo koszta budowy toho mostu sut wełyki a budowa koncze potribna dla ludnosty miscewoji i dla ciłoho kraju, wnoszu, szczoby Wysokyj Sojm izwoływ riszyty budowu toho mostu na koszt fondu krajewoho.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o ukrajowienie drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki, Mochnate do granicy pow. stryjskiego. (**Al. 136**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. **Hańczakowski.** Wysokyj Sojme!

Na umotywowanie seho wnesenia wystarczyt pokłykaty sia na se, szczo skazawjem pry umotywowaniu perwszoho wnesku. Doroha iducza czerez Boryniu, Komarnyky, Mochnate do hranyci powita stryjskoho, bułaby toju arteryjeju komunikacyjnoju, kotraby pidnesła ruch handlowyj ciłoho powita. U wydu toho, szczo ta doroha maje znaczenie dla kraju, bo łuczyt dwa hostynci derżawni, maje w tim napriami zastosowanie §. 9. zakona dorohowoho, kotryj perewydżuje, szczo koszta utrymania dorih o znaczeniu krajewim ponosyt fond krajewyj.

Porozumiw ja sia wże z wydiłom powitowym i z poodynokymy hromadamy, kotri sut położeni pry tij dorozi i maju naprawłeniu ciłkom obowiazujuczu deklaracyju iz storon nawedenych elementiw, szczo konserwacyju toj doroby na słuczaj ukrajewłenia jej i wziałyby na se Wydił powitowyj i poodynoki hromady. Na se własne ja zwertaju uwahu Wysokoho Sojmu i komisyii dorohowoji, bo interesowani hromady sut hotowi dla zmenszenia tiahariw krajewych w kożdij chwyły daty deklaracyju, szczo konserwacyju toji dorohy wożmiut' na sebe na s uczaj jeji ukrajewłenia.

Plan technicznyj maw ja wże czest predłożyty mynuwszoi sesyji sojmowoji, bo plan takyj zistaw sporiadżenyj czerez syły techniczni Wydiłu powitowoho w Turci.

Pokłykuju sia otże w plani na moje

wnesenie predłożene pidczas poperednoji sesyi sojmowoji a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o rozdanie surowicy solnej między włościan powiatu stanisławowskiego. (**Aleg. 137.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Rik 1908 bude dowho w pamiaty dla hospodariw selskych. Sej rik jest duże łychyj i neszczasływyj a to z pryczyn dwojakych: raz szczo posucha trewała wid połowyny maja do 10. łypnia, tak szczo krapli doszczu ne małyśmo, w naślidok czoho wsia jaryna i zbiże jak wiwsy, jaczmena, barabola i kukuruza duże uterpiło a potim w czerwny udaryw moroz takyj, szczo kukuruza i fasola a nawit barabola duże uterpiła. Potim wid 10. łypnia aż do kincia żnyw padały szczodenno tak tiażki zływy, szczo zbiże odno na pniu pozrastałoś a druhe w kopach zipsowałoś i pohnyło a ponad rikamy woda kopy pozabyrała. A szczo do szopy zwezło sia to i z toho korysty ne buło, bo mokre zwezene zrosło sia i stuchło tak, szczo taja soloma na pokarm dla chudoby ciłkom nezdorowa. Chudobyna wid takoji stuchłoji paszi zamotłyczyt sia i zhyne a inszoho pokarmu dla chudoby ne ma, bo sina duże jest mało tak, szczo i połowyny toho ne ma jak inszoho roku

Hospodari selany wydiacze take hrizne położenie, szczo ne ma czym chudoby zymuwaty, za bezcin tuju chudobu prodajut. Otże jesły chudobu pozbude sia, to jemu hrozyt nemynucza ruina materjalna, bo ne bude maw czym swij grunt ani obrobyty ani uprawyty.

Szoby chot w czasty zapobiczy tomu, szczoby rilnyky chudobu za bezcin ne pozbuwały, to dla takoji małosty i zipsowanoji i hnyłoji paszi treba koncze surowyci, szczoby neju zipsowanu paszu kropyty, szczoby chudoba mohła isty.

A chotiaj toji surowyci w żupach silnych tak bohato znachodyt sia, szczo ona struhamy do rik i potokiw wypływaje wys. prawytelstwo na takyj neszczasływyj rik jeji czerpaty zaboroniaje i ne zważaje na toje, szczo jak selske rilnyctwo pidupade i ne bude komu podatkiw i dodatkiw płatyty, to za tym pidupade kraj i derżawa.

Chotiaj ja w sij Wysokij Pałati o pobir surowyci stawyw wnesenie szcze 28. siczni 1897 i 26 sicznia 1898, to odnak do nynisznoho dnia Wys. Prawytelstwo ne uzhladnyło seho wnesenia.

Powit stanysławiwskyj susiduje z 2 powitamy a imenno z Bohorodczańskym i Kałuskym, hde aż zanadto żup silnych iz surowyceju znachodyt sia i ti powity pobyrajut surowyciu a powit stanysławiwskyj ne może pobyraty.

Dla hospodariw selskych powitu stanysławiwskoho najbłyższe pobyraty surowyciu — odnym z żupy silnoji w Staruny pow. Bohorodczańskoho a druhym w Zawoju pow. kałuskoho.

Tym sposobom pryczynyt sia Wys. Sojm bodaj w czasty do pidderżania chudoby, szczoby za bezcin jeji hospodari ne prodawały i ne poterjały.

Z toji pryczyny wnoszu:

Wysokyj Sojm zwołyt łaskawo uchwałyty: Hospodaram selskym posidajuczym chudobu w powiti stanysławiwskym dozwalaje sia na pobir surowyci dla poprawy stuchłoji i nozdorowoji paszi yz najbłyższych żup silnych — odnym w Staruni pow. Bohorodczańskyj, druhym w Zawoju pow. Kałuskyj.

Pid wzhladom formalnym proszu mij wnesok widisłaty do komisji silnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tén wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. o ustaleniu cen soli kuchennej i dostarczanie jej w dobrej jakości. (**Al. 138.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Zbytecznem byłoby udowadniać, że sól jest artykułem, bez którego się obejść nie jest w stanie ani pałac milionera ani licha lepianka nędzarza.

Jeżeli zaś ludzie, których los obda-

rzył większą fortuną, nie potrzebuje się z tem liczyć wcale, czy ten artykuł jest o kilka halerzy droższy lub tańszy, bo rachunek w ich wydatkach nie wielką tu przedstawia różnicę, to dla licznej rzeszy biedaków wcale nie jest obojętną rzeczą, ile ta nieraz jedyna omasta kosztować będzie.

Z dniem 10 lipca została cena soli krajowej ustaloną na 20 hl. za kilogram. Zniżka ta nie doszła jednak wszędzie do szerokich kół ludności wiejskiej, ponieważ niesumienni handlarze do swoich celów to wykorzystać umieli, już to sprzedając sól kruchową chętniej przez ludność kupowaną, wmawiając równocześnie w kupujących, że sól krajowa jest najgorszej jakości, do użytku dla ludzi zupełnie niezdatną, już to rozrywając opakowanie ze soli krajowej i takową po wyższej cenie sprzedając.

Szerokie więc masy ludności są zdane na łaskę i niełaskę niesumiennych spekulantów, ponieważ krajowe składy soli często jej nie posiadają tak, że niektóre okolice kraju całymi tygodniami są z niej ogołocone jak to miało miejsce w początkach września w Radomyślu wielkim i w Dębicy.

Podnieść tu trzeba z naciskiem, że sól krajowa pochodząca ze salin bocheńskich, która ma sławę soli lepszej, jest z różnymi skrzeczącymi materyałami zmieszaną, które ze solą nic wspólnego nie mają, cóż dopiero mówić o soli w Wieliczce, która jest daleko gorszą od pierwszej.

Wysoki Sejmie! Jeżeli weźmiemy na uwagę, że dla milionowej rzeszy biedaków sól stanowi jedyną omastę tego ziemniaka, jeszcze w tym roku na wpół przegniłego, to musimy przyjść do przekonania, jaka się dzieje krzywda tym ludziom, którzy zmuszeni zostają na używanie soli nawpół ze ziemią i krzemieńcem zmieszanej.

Sól taka, oczywista rzecz, nie jest zdatna do solenia masła, wędlin i innych artykułów żywności, dlatego powinno się tu wprowadzić sól lepszą w paczkach o odmiennej formie, któraby ludność zadowoliła i szwindlom zapobiegła.

Wiemy, że c. k. rząd na soli grubo zarabia, żądamy więc, aby ludnosci dostarczył tego niezbędnego artykułu w dobrej jakości i nie zbywał soli w większej części z błotem zmieszanej.

Żądamy od Wydziału krajowego, żeby soli ze salin w Wieliczce, soli takiej jakości jak dotąd była, nie pobierał, bo to tylko dyskredytuje gospodarkę jego na tem polu i odstręcza ludność od kupowania soli krajowej.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Żądamy więc, aby Wydział krajowy dopilnował, aby wszędzie sól krajowa sprzedawano po jednakiej cenie.

(P. **Głąbiński**. Przecież to się już dzieje!

P. **Bernadzikowski**. Nie, bo sprzedają sól nawet po 25 gr.), tudzież, aby wszędzie dostarczał tej soli czystej nie jak dotąd z błotem zmięszanej, żądamy, aby Wydział krajowy oprócz soli zielonej i anybikowej, z której się składa sól krajowa, sprowodził we większych paczkach sól lepszą, zdatną do solenia masła, wędlin i innych artykułów spożywczych.

(*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, mianowicie: pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich usuwam z porządku dziennego z powodu chwilowej nieobecności wnioskodawcy, a przystępujmy do dalszego punktu porząku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju (**Al. 139.**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w moim wniosku, już czterokrotnie była przedmiotem rozpraw w tej Wysokiej Izbie i czterokrotnie Sejm powziął jednomyślnie uchwałę, przychylną dążności mojego wniosku.

Wiem, że Wydział krajowy wykonując polecenia Wysokiego Sejmu, z całą stanowczością starał się przeprowadzić tę

sprawę. Lecz niestety ze strony rządu sprawa ta spotyka się ze stanowczą odmową do tego stopnia, że gdy dawny minister skarbu Dr. Cosel odmawiając oddania salin w zarząd kraju przy końcu oświadczył gotowość oddania fabrykacyi skoncentrowanych nawozów z kainitu w zarząd kraju, to następnie, kiedy Wydział krajowy urgował tę sprawę we Wiedniu, rząd cofnął i to oświadczenie w sprawie kainitu!

Jeżeli jednak Sejm tak wytrwale i konsekwentnie, ustawicznie ponawia te żądania, aby zarząd salin był oddany krajowi, czyni to z ważnych powodów uzasadnionych interesem kraju.

Wszyscy z przyjemnością widzimy, do jak pięknych i pożytecznych rezultatów doprowadził krajowy zarząd sprzedaży soli.

To, o czem dawniej nawet mażyć nie śmieliśmy, a mianowicie, aby cena soli w całym kraju przez cały rok bez względu na stan dróg nawet w okolicach najbardziej od salin oddalonych była jednakową, aby sól była zabezpieczoną przed zanieczyszczeniem przez opakowanie i w pełnej wadze, to stało się obecnie pod zarządem Wydziału krajowego faktem dokonanym, i to przy prowizyi tylko dwoch halerzy ponad cenę fiskalną.

Dzieje sprzedaży soli pod zarządem kraju są najlepszym dowodem, do jakich rezultatów możnaby doprowadzić, gdyby cały zarząd eksploatacyi tego naturalnego bogactwa naszego kraju był oddany w ręce krajowe!

Według informacyi zasięgniętych w tej sprawie u źródeł kompetentnych, korzyści oddania salin w zarząd kraju byłyby następujące.

Obecnie saliny produkują tylko tyle soli, ile według zasad ustanowionych przez biurokracyę wiedeńską, wypada na zaspokojenie konsumcyi na głowę, gdy przeciwnie na Węgrzech, tamtejszy rząd nie zadowala się tem, tylko stara się śmiało i energicznie o rozwinięcie eksploatacyi w sposób bezwzględny, aby z soli mieć pełne korzyści nietylko dla skarbu państwa ale także i dla dobra ludności.

I tak Węgry zorganizowały sobie eksport soli na Wschód a nawet do Afryki.

Dla galicyjskich salin stoi otworem ogromny obszar krajów sąsiednich a w szczególności rosyjskich, gdzie lud używa brudnej i gorszej jakości soli morskiej, a dla wytworniejszych potrzeb sprowadzają sól niemiecką albo najczęściej angielską.

Tam też według zdania ludzi znających się na tem, mogłaby sól galicyjska mieć odbyt ogromny.

Handel ten przynosiłby funduszowi krajowemu po zaspokojeniu należytości rządowej z tytułu monopolu wcale piękny dochód dla skarbu krajowego tak bardzo pożądany.

Jeżeliby kraj miał w swojem ręku saliny i produkcyę soli, nie musiałby być ograniczonym tylko do produkcyi na zaspokojenie konsumcyi krajowej, obliczonej wedle ilości przeznaczonej dla każdej ze salin, ale mógłby rozwinąć użytkowanie pokładów i źródeł solnych dla celów przemysłowych n. p. na rzecz fabrykacyi sody, albo dla celów rolniczych np. na rzecz fabrykacyi nawozów sztucznych, wreszcie, co dziś było przedmiotem dwoch wniosków poselskich, kraj mógłby wyrozumialej i hojniej traktować żądania, zwłaszcza ludności włościańskiej, o wydatniejsze zużytkowywania źródlisk solnych dla celów hodowli bydła.

W końcu kraj mógłby coś zrobić i dla celów leczniczych. Wiemy, że Bochnia od szeregu lat stara się o to, aby urządzić kąpiele solankowe, a śp. Namiestnik Sanguszko także gorąco tą sprawą się zajmował, a nawet wysyłał urzędników na studya w tym kierunku. Było bowiem projektowane otwarcie takich kąpieli solankowych w Mikuliczynie, jednakże projekt poszedł potem w zapomnienie.

Wiem bardzo dobrze, jak to już zaznaczyłem na wstępie mego przemówienia, że dążność mojego wniosku natrafia we Wiedniu na bardzo stanowczą opozycyę, która da się wytłumaczyć chyba tylko jednym względem, to jest po prostu tą biurokratyczną zawziętością i chęcią trzymania wszystkiego w swoich rękach, bez względu na potrzeby ogółu ludności.

Chodziłem za tem we Wiedniu i wiem, że dygnitarze ministeryalni traktują nasze żądania poniekąd jako osobistą obrazę, że Sejm ośmiela się dążyć do wydarcia im z rąk soli.

Ale Sejm czyni to w interesie kraju ze względów rzeczowych bez względu na to, czy tam jakiś pan we Wiedniu się obrazi czy nie.

Najlepszym dowodem, jak twardą jest ręka tych biurokratów wiedeńskich, jest historya 10-letnich starań Wydziału krajowego, aby skłonić rząd do zaniechania kilku dotąd istniejących składów kolejowych soli kamiennej w zachodniej Galicyi. Te składy psują Wydziałowi krajowemu całą organizacyę sprzedaży soli kamiennej

(**P. Jahl.** Tak jest)

a to co szan. kolega Witos mówił dziś o nadużyciach handlarzy, jest zupełnie prawdziwe i może dziać się tylko z powodu owych składów kolejowych nie podlegających kontroli Wydziału krajowego. To bowiem rozwiązuje ręce prywatnym spekulantom,

(**P. Jahl.** Tak jest bardzo słusznie),

którzy, jak powiedział p. Witos, kupują od Wydziału kraj. sól opakowaną a następnie wsypują ją do kadzi i sprzedają po cenach znacznie wyższych.

(**Głosy** Tak jest)

Ależ o co w tym wypadku chodzi?

Chodzi o to, że kilku oficjałów kolejowych ma z tego powodu jakąś małą remuneracyę, i to jest całą przeszkodą w zniesieniu tych składów.

Jakkolwiek członek Wydziału krajowego osobiście kilka razy jeździł do Wiednia,

(**P. Jahl.** Dwa razy).

jakkolwiek posłowie interweniowali i chociaż ministrowie obiecywali, mimoto przez dziesięć lat Wydział krajowy bezskutecznie stara się o zwinięcie owych konkurencyjnych składów kolejowych i nie może doprowadzić do tego, aby całą sól kamienną, przeznaczoną dla Galicyi, dostał w swoje ręce.

Tak samo ma się rzecz z oddaniem salin w zarząd Wydziału krajowego.

Widzimy do jakich pięknych rezultatów Wydział krajowy doprowadził w drobiazgowej sprzedaży soli. A przecież wszyscy pamiętamy, jak Wydział krajowy w pierwszych latach musiał przy oknie c. k. urzędów sprzedaży soli kupować sól, kiedy to zastępcy Wydziału krajowego musieli czekać na swoją kolej razem z miejscowymi handlarzami, aby tę ilość soli, jaką na Wydział krajowy przypadała, kupić i zapłacić.

Przez dobrą organizacyę handlu solą potrafił jednak Wydział kraj. bardzo wiele zrobić na korzyść ludności.

Więc jest to oburzającem, że nasz kraj, który ma tak znaczne bogactwo źródlisk i pokładów solnych, nie może korzystać bezpośrednio z tych bogactw, nie może dysponować temi bogactwami w pełnej mierze dla dobra ludności, tylko dlatego, że tem bogactwem zarządzają i zarządzać chcą kancelarye rządowe we Wiedniu.

(**Głosy.** Bardzo słusznie)

Kiedy raz z jednym z wyższych dygnitarzy w ministerstwie skarbu o tem rozmawiałem, on mi oświadczył: „niech sobie sejm uchwala, co mu się podoba. Ale jak długo ja tu jestem, tak długo nic z tego nie będzie“ Ja mu zaś na to odpowiedziałem „ekscelencya daruje, ale ja znów oświadczam, że jak długo Sejm jest, upominać się o to nie przestanie“. I dlatego ja mój wniosek po raz piąty ponawiam oraz proszę o jego przyjęcie. Zdaje mi się, że ostatecznie uchwały W. Sejmu skutek swój odniosą.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia w zarząd kraju ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj. (**Al. 140**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

I ten mój wniosek także nie jest tu sprawą nową. Jest to żądanie Sejmu tak dawne, jak Sejm istnieje. Wiadomo bowiem, że zaraz w pierwszych latach ery konstytucyjnej reprerentacya krajowa uważała za swój obowiązek upominać się o to, ażeby dobra skarbowe oddane były krajowi choćby tylko w zarząd krajowy. Królewszczyzny, w chwili, kiedy rząd austryacki obejmował Galicyę, stanowiły 44% ogółu obszaru własności ziemskiej.

Dziś zostało około 3%, resztę zmarnotrawiono, bo nieraz bywało, że rozsprzedawano hektar starego drzewostanu wraz z gruntem w cenie po 6 koron. Resztki

pozostały, zdaje mi się, że w tym czasie, kiedy widzimy, że w Prusiech prawie o każdą najmniejszą nawet posiadłość, o zagrodę włościańską prowadzi się walka twarda, a potężny rząd pruski nie wacha się o każdą posiadłość choćby najmniejszą, z całym wysiłkiem aparatu rządowego nadużywać na to, aby te posiadłości Polakom wydrzeć — to, zdaje mi się, że byłoby zbytecznem w tym Sejmie dowodzić, że jest obowiązkiem narodowym nie odstępować od tych żądań, ale starać się jaknajusilniej o ich rychłe spełnienie.

(**Głos**: „Słusznie“ !)

Dla sprawy tej nadszedł teraz przychylny moment. Reprezentacya kraju naszego w radzie państwa zajęła się bowiem tą sprawą a dzięki staraniom prezesa Koła Polskiego posła Głąbińskiego i dra Kozłowskiego, komisya budżetowa w Izbie posłów zajęła wobec niej przychylne stanowisko. Ma to tem większą doniosłość, że i teraźniejszy minister rolnictwa dr. Ebenhoch, jako autonomista z przekonania, jest dla sprawy oddania krajowi zarządu dóbr skarbowych przychylnie usposobionym

W Górnej Austryi, skąd on pochodzi, jest ta sprawa podobno także na porządku dziennym.

Zdaje mi się, że to powinno być pobudką dla Sejmu i Wydziału krajowego, ażeby to stare żądanie Sejmu było ponowione i by o jego zrealizowanie starano się stanowczo.

Całą opinię publiczną w kraju, nieuprzedzoną względami partyjnymi, niewątpliwie przykro dotknęło, że posłowie ze stronnictw opozycyjnych ruskich w Radzie państwa nieprzychylne wobec tych żądań Koła Polskiego zajęli stanowisko, z powodów, które tu wczoraj p. Oleśnicki wyłuszczył: t. j. z zasadniczego przeciwieństwa przeciw wszystkiemu, co ta strona Izby uznaje za dobre i pożądane.

Pozwolą Panowie, że w sposób jaknajbardziej zwięzły przedstawię te okoliczności, które objaśnią, że w razie, jeżeli Sejm nie odstąpi od swych żądań i jeżeli udałoby się odebrać zarząd dóbr skarbowych w ręce kraju — ludność, a w znacznej mierze właśnie ludność ruska, odniesie z tego wcale nie małoznaczne korzyści.

Otóż przedewszystkiem, jeżeliby zarząd tych dóbr pozostawał bezpośrednio pod kontrolą opinii publicznej w kraju, to nie byłoby możliwem oddawanie wyrębów obcokrajowym konsorcyom lecz w tych okolicach, gdzie są lasy skarbowe, ludność miejscowa miałaby ułatwione kupowanie drzewa wprost w składach rządowych. Dalej stałoby się zadość żądaniu kilkarotnie tu już ponawianemu, aby w miastach były urządzone konkurencyjne składy drzewa przez zarząd domen i lasów państwowych, aby przeciwdziałać ciągłemu podnoszeniu się cen opału. Dalej, jeśliby Wydział krajowy miał prawo głosu w zarządzie dóbr skarbowych, ogromne obszary połonin byłyby lepiej zagospodarowane niż dotyczas. Początek już uczyniono, a wtedy rozumie się, rzeczą tą Wydział krajowy zaopiekowałby się systematycznie i na szersze rozmiary, z prawdziwym pożytkiem dla wiejskiej ludności. Wątpię, czy znalazłby się kto z posłów ruskich, któryby mógł temu zaprzeczyć, że przyniosłoby to korzyść ludności.

Wreszcie wyzyskanie pełne terenów naftowych w dobrach skarbowych dałoby się osiągnąć tylko w ten sposób, jeżeliby kraj objął ich zarząd. Wiadomo bowiem, że w dobrach karpackich istnieją ogromne obszary zdolne do eksploatacyi nafty i wosku ziemnego. Dziś zarządza się temi dobrami podobnie jak i solą według formułki biurokratycznej tylko w tym kierunku, żeby dały pewien teoretycznie oznaczony dochód, ale bez żadnego względu na interesa miejscowe. Gdyby te dobca były w zarządzie czynników miejscowych, które musiałyby dbać przedewszystkiem o zaspokojenie potrzeb i interesów miejscowej ludności, możnaby tam eksploatować także pokłady wapna, torfu, rudy a wreszcie istniejące tam prawdopodobnie pokłady węgla. Mieliśmy przecież przykład, że s. p. Szczepanowski odkrył na gruntach należących do domen skarbowych pokłady węgla i tylko zdaniem fachowców nie miał środków na to, żeby głębiej dotrzeć i odkryć grubsze pokłady. We wschodniej Galicyi w tych okolicach muszą istnieć pokłady węgla kamiennego o wiele grubsze i obfitsze, niż te które zdołał odkryć śp. Szczepanowski.

Wspomnieć też tu należy o korzyściach, jakie inne kraje odnoszą z rozwoju i racyonalnego pielęgnowania turystyki.

Wszakże okolice należące do domen skarbowych najlepiej się do tego nadają, lecz naturalnie zarząd wiedeński nie dba

o to, czy Jaremcze, Worochta, Dora itd., przyciągają turystów i letników czy nie. Sądzę, że zarząd krajowy przecież dbałby o to cośkolwiek lepiej.

W ręku zarządu wiedeńskiego pozostają także tak cenne zdrojowiska jak Krynica. Bezmyślne dziennikarstwo czepia się zwykle zarządu miejscowego za to, że tego lub owego tam zaniedbano.

Tymczasem ci, co znają stosunki wiedzą, jak trudno każdą choćby bardzo małą kwotę na inwestycye w Krynicy od zarządu wiedeńskiego wydrzeć. Każda taka sprawa musi przejść przez pięć ministerstw, a jeżeli referent któregoś ministerstwa choćby w jednym szczególe odmiennego jest zdania, cała sprawa zatrzymuje się i znowu rozpocząć musi swoją wędrówkę od początku. Tymczasem jeżeliby dobra skarbowe i funduszowe były w zarządzie krajowym pod bezpośrednią kontrolą opinii kraju, byłyby te sprawy z pewnością szybciej i korzystniej załatwione.

Daruje Wysoka Izba, że mimo spóźnionej pory zatrzymałem się dłużej nad sprawą zarządu dóbr skarbowych ale to tylko dlatego, że nie chciałem zostawić bez odparcia tej dziwnej argumentacyi, że byłoby to jakąś krzywdą dla narodu ruskiego, gdyby u nas dobra skarbowe dostały się w zarząd kraju.

Jak w poprzednich sesyach tak i teraz proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, ozpra-wa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego i tow. o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu. (**Al. 141**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Michałowski.

P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Wniosek przezemnie uczyniony ma na celu wezwanie Rządu, aby przyspieszył budowę gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu, Gdy wszelkie zabiegi, starania i prośby stron interesowanych nie odniosły dotąd żadnego skutku, przeto mieszkańcy miasta i powiatu tarnopolskiego za pośrednictwem swego posła pragną użyć tego ostatniego środka i prosić, by Wysoki Sejm raczył uchwałą swą stwierdzić i zaznaczyć, że żądanie jest słuszne i uzasadnione.

Być może, że uchwała Wysokiej Izby spowoduje Rząd do przyspieszenia tej sprawy.

Stan sprawy przedstawia się następnie.

Przed laty 10 utworzono zupełnie niespodzianie wbrew opinii Rady powiatowej i Rady gminnej miasta Tarnopola gimnazyum ruskie, ponieważ zaś w gimnazyum z językiem wykładowym polskim frekwencya uczniów była bardzo znaczną, gdyż sięgała 1000 młodzieży, a klas równorzędnych było dwa razy tyle ile klas głównych systemizowanych, przeto utworzono tak zwaną filię z osobnym kierownikiem. Filia ta z czasem została jako drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim. Powstały przeto prawie równocześnie dwa nowe gimnazya w Tarnopolu — ale nie postarano się wcale o zapewnienie umieszczenia dla tych gimnazyów. Poszczególne klasy tych nowych gimnazyów umieszczono bądź to w starym budynku miejskim, w którym niegdyś mieściła się niższa szkoła realna, bądź to w celach klasztoru OO. Dominikanów.

Dominikanom za złe umieszczenie płaci Rząd 11.000 K rocznie, a miasto za norę dla ruskiego gimnazyum 8.000 K.

Ponieważ to prowizoryczne umieszczenie uznano od razu jako zupełnie nieodpowiedne, przeto postanowiono budować dwa nowe gmachy dla tych gimnazyów. Przedewszystkiem próbował Rząd, jak to jest zwyczajem, skłonić czynniki miejscowe, aby pokryły część kosztów budowy, gdy jednak ani powiat, ani miasto nie żądały wcale otwarcia tych nowych dwóch gimnazyów — przeto nie poczuwały się wcale do obowiązku przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań na ten cel, tem bardziej, żo miasto Tarnopol przed laty kilku zniewolone koniecznością a poniekąd pod presyą Rządu wybudowało za pożyczonych $^1/_2$ miliona koron gmach okazały na pomieszczenie szkoły realnej — w ktrórej frekwencya uczniów jest nieznaczną.

Gdy przeto te pertraktacye w sprawie uzyskania funduszów od czynników miejscowych nie dopisały, postanowił Rząd

budować te dwa budynki z własnych funduszów. W tym celu poczęto wstawiać do budżetu państwowego potrzebne na budowę fundusze i tak w r. 1901 w stawiono 80.000 K. Gdy fundusze były już w części zapewnione, poczęto rozglądać się za kupnem odpowiedniego gruntu pod budowę obydwu gimnazyów. Po długich pertraktacyach zakupiono nie całkiem odpowiedni grunt za 92.000 K. Były o wiele odpowiedniejsze, lepsze grunta za połowę ceny do kupienia, ale gdy u nas wszelkie pertraktacye wloką się w nieskończoność, przeto właściciele tych gruntów nie mogąc doczekać się decyzyi Rządu sprzedali tymczasem swe place.

Następnie polecono inżynierowi powiatowemu sporządzenie planów z uwzględnieniem placu, na którym mają stanąć te dwa gimnazya i od tej chwili zaczyna się prawdziwa epopeja.

W Tarnopolu sporządzono dość rychło te szkice i odesłano do Lwowa, skąd zwracano je kilka razy do rozmaitych korektur, ostatecznie przyjęto je i odtąd te plany podróżują ze Lwowa do Wiednia tam i napowrót. Tak mijają lata.

W Tarnopolu zwoływano kilkakrotnie wiece rodziców, wysyłano w tej sprawie deputacyę do Lwowa, do namiestników, do prezydenta Rady szkolnej krajowej, do odnośnych referentów, wysyłano deputacyę do Wiednia do Ministra wyznań i oświaty, do odnośnycu referentów, do Ministra dla Galicyi, do Koła polskiego. We Lwowie mówiono często plany są we Wiedniu, tam zaś powiedziano, że właśnie odesłano je do Lwowa. Ostatecznie Wiedeń plany te zatwierdził a obecnie ma Oddział budownictwa w c. k. Namiestnictwie wypracować szczegółowe plany. Przed kilku miesiącami z początkiem wiosny prowadziłem sam deputacyę do obecnego namiestnika, który jako były prezydent Rady szkolnej krajowej zna bezwątpienia najlepiej w kraju potrzeby naszego szkolnictwa — uznał sprawę rzeczywiście jako ważną i naglącą i powiedział — idźcie Panowie do Oddziału budownictwa. Poszliśmy tam, szef biura przyjął nas nader uprzejmie pokazał nam spis spraw uznanych jako ważne, które muszą być jak najrychlej załatwione. W spisie tym na szarym końcu była także sprawa budowy gimnazyów w Tarnopolu, oznajmił jednak, że personal jest tak szczupły, tak obecnie zajęty, że wątpi, aby te szczegółowe plany mogły być tak rychło wykonane, by budowę na wiosnę można rozpocząć. Niema sił technicznych i pomimo zapewnienia szybkiego awansu ukończeni technicy inżynierowie do służby rządowej zgłaszać się nie chcą. Deputacya uznała te skargi szefa biura jako słuszne i powróciła do domu z tem z czem przyjechała.

Czyż nie lepiejby było Szanowni Panowie, aby tam, gdzie strony interesowane tego nie żądają nie otwierano szkół średnich dotąd, dopóki nie będzie odpowiedniego dla nich umieszczenia.

Zdrowie fizyczne młodzieży naszej jest wspólnem dobrem całego społeczeństwa i my nie powinniśmy narażać zdrowia, a może i życia tysiąca młodzieży na niebezpieczeństwo.

Przed laty kilku z tej strony Wysokiej Izby, posłowie ruscy, zdaje mi się poseł Mogilnicki i poseł Bohaczewski wywodzili skargi i żale, że umieszczenie gimnazyum ruskiego urąga wszelkim wymogom hygieny i pedagogii — skargi te były zupełnie słuszne, zupełnie uzasadnione i podówczas reprezentant Rządu zapewnił, że budowa niebawem rozpoczętą zostanie.

Od tego czasu minęło lat kilka, stan jeszcze się pogorszył, powstało drugie gimnazyum polskie z licznemi klasami równorzędnemi, w gimnazyum ruskiem są również liczne klasy równorzędne, a wszystkie te klasy mieszczą się w ciasnych, dusznych celach klasztornych, rozrzucone po kurytarzach, które stanowią istny labirynt, tak, że w razie pożaru ogrom nieszczęścia mógłby być wielki.

Nie wspominam o tem, że obydwa te gimnazya nie mają żadnej większej sali, w którejby młodzież na egzorty zbierać się mogła, nie mają podwórza, boiska, a o wychodkach, to już lepiej nie mówić, bo u nas w całym kraju na te nieodzowne potrzeby mało kto zwraca należytą uwagę.

Umieszczenie zaś w tej starej ruderze w dawnym budynku szkoły realnej jest tak nieodpowiedne, że niedawno ze względów na niebezpieczeństwo publiczne chciano zamknąć ten budynek.

Powstał gwałt, telegrafowano do Lwowa, przyjechał delegat Namiestnictwa była wielka komisya mieszana, uznano umieszczenie jako zupełnie nieodpowied-

ne. Delegat odjechał do Lwowa, poczem nastąpiły pewne zarządzenia i na tem koniec.

Przed kilku laty poprzedni namiestnik jakoteż prezydent Rady szkolnej krajowej oglądali sami to prowizoryczne umieszczenie, uznali je jako niemożliwe i przyrzekli przyspieszyć budowę.

Skargi i narzekania mieszkańców miasta Tarnopola na ten opłakany stan rzeczy nie ustają, niema jednego posiedzenia Rady gminnej, na któremby nie podnoszono sprawy umieszczenia gimnazyów, na któremby nie narzekano, że Tarnopol nie cieszy się względami Władz rządowych i krajowych, a zarzuty te czynione są często pod adresem posła, przeto uważałem za mój obowiązek, gdy osobiste starania moje w tej sprawie nie odniosły pożądanego skutku, uczynić ten wniosek i przedstawić ten smutny stan rzeczy Wysokiej Izbie — przyczem nadmieniam, że gdy budowa rozpoczętą zostanie, to trwać będzie ona co najmniej dwa lata, przeto przeszło 1.000 młodzieży jeszcze przez lata całe cierpieć musi niewygody, narażać swe zdrowie, aby korzystać z nauki, która w takich warunkach udzielana, musi mieć bardzo problematyczną wartość.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku tego do komisyi szkolnej, która jeśli inaczej tej sprawy nie załatwi, to przynajmniej przedkładając Wysokiej Izbie sprawozdanie o stanie szkół średnich niechaj umieści w sprawozdaniu tem jako pierwszą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył budowę gimnazyów w Tarnopolu.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany. Zawiadamiam Panów, że p. Sapieha złożył mandat członka do komisyi przemysłowej, wskutek czego wybór uzupełniający jednego członka do tej komisyi umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Dzisiejsze poziedzenie mam zamiar zamknąć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 24. września br. rano o godz. 10. z następującym porządkiem dziennym.

(*Czyta*)

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow. o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. A. Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. o ukrajowienie dróg: Rożnów-Kossów-Żabie-Worochta, Kuty-Hraniawa-Jawornik-Żabie-Ilcze, oraz drogi Pistyń-Mykietyńce-Ispas.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu podrzutków weLwowie.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kossów-Pistyń.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencyi i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w r. 1908.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33⅓% sumy kosztorysowej.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w Ilniku powiatu turczańskiego.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o założenie żeńkiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia krajowej fabryki cementu.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Halbana i Kolischera i tow. w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacyi powiatowej.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektó-

rych postanowień ustawy budowlanej dla wsi.

15. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi przemysłowej.

16. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie nadania nowozbudowanmu szpitalowi w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłośsi byłego obwodu Nowosądeckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 2. popołudniu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, I. sesyi IX. perycdu

z dnia 24. września 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj: Głosy na poparcie poszczególnych petycyj pp. Krężela i Pastora.

Wniosek nagły p. Długosza i tow. w sprawie zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie gorlickim.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie dostarczania ludności soli kuchennej.

Wniosek p. Rittla i tow. w sprawie zbadania rentowności projektowanej kolei Brody-Załoźce-Tarnopol.

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie dotacyi miast Brzeżany, Buczacza i innych z tytułu zniesienia prawa propinacyi

Interpelacya do c. k. Rządu p. Battaglii i tow. w sprawie pomieszczenia personalu technicznego przy Władzach politycznych.

Wniosek nagły p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie pomocy dla pszczelnictwa dotkniętego klęską elementarną.

Wniosek p. Korola i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie kreowania Sądu w Strzeliskach nowych.

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie pobierania przez sklepiki wiejskie bezpośrednio soli.

Interpelacya do c. k. Rządu p Oleśnickiego i tow. w sprawie języka ruskiego w sądach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. o nadużyciach władz szkolnych przy budowie budynku szkolnego w Ropczycy.

Interpelacya do c k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć nauczyciela kierownika szkoły w Sławsku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie wyborów gminnych w Podpieczarach.

Uzasadnienie i załatwienie wpierw odczytanego wniosku nagłego p. Długosza i tow. Głos p. Pastora.

Uzasadnienie i załatwienie wpierw odczytanego wniosku nagłego p. Tymoteusza Starucha.

Wniosek p. Brykczyńskiego na przydzielenie innym komisyom poszczególnych spraw przydzielonych komisyi gospodarstwa kajowego. Uchwalenie wniosku.

Zawiadomienie J. E. Marszałka krajowego co do porządku poszczególnych prac sejmowych na następne dnie.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow.

o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. A. Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. o ukrajowienie dróg: Rożnow-Kossów-Żabie-Worochta, Kuty - Hraniawa - Jawornik - Żabie-Ilcze, oraz drogi Pistyń-Mykietyńce-Ispas. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu podrzutków we Lwowie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kossów-Pistyń. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tów. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencyi i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w r. 1908. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na $33^1/_3\%$ sumy kosztorysowej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w Ilniku powiatu turczańskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o założenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia krajowej fabryki cementu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Halbana i Kolischera i tow. w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacyi owiatowej. Uzasadnienie wniosku.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi przemysłowej.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Nowosądeckiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wniosek pp. Krzysztofowicza i Moysy i tow. o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Śniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie założenia stacyi ogierów w Husiatynie.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie założenia szkół przemysłowych w Kopyczyńcach i Husiatynie.

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie zamykania szynków w dnie świąteczne.

Ogłoszenie wyniku wyboru jednego członka komisyi przemysłowej.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 136.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z piątego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z szóstego posiedzenia jest złożony w Biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław hr. Henryk **Badeni** (*czyta spis wniesionych do dzień 24. września 1908 petycyj*).

679. L. s. 978. Gmina Brzesko p. p.

Götza o ustanowienie szkoły średniej — do komisyi szkolnej.

680. L. s. 979. Wydział powiatowy Brody p. p. Salę popiera petycyę W. p. w Cieszanowie o założenie fabryki szutru — do komisyi drogowej.

681. L. s. 980. Ska dla regulacyi star. Brnia i Wiszni w Mielcu p. p. Kędziora o odpisanie pożyczki melioracyjnej — do komisyi budżetowej.

682. L. s. 994. Członkowie gminy Zarubińce p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

683. L s. 995. Członkowie gminy Krasnostawce p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa do komisyi administracyjnej.

684 L. s. 996. Poż. filia ruskiego Tow. gimn. Sokił w Stańkowie p. p. Oleśnigo o subwencyę — do komisyi budżetowej.

685. L. s. 997. Poż. filia rusk. Tow. gimn. Sokił Faliszcze p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

686. L. s. 998. Gmina Wierczany p. p. Oleśnickiego o zapomogę z powodu klęski elementarnej — do komisyi budżetowej.

687. L. s. 999. Zarzycka Fewrona, wdowa po słudze fundacyi hr. Skarbka w Demni p. p. Oleśnickiego o zaopatrzenie — do komisyi petycyjnej.

688. L. s. 1000. Wydz. „Proświta“ Horodenka p. p. Oleśnickiego o zapomogę na bursę — do komisyi budżetowej.

689. L. s. 1001. Główny Wydział Tow. Proświta Lwów p. p. Lewickiego o subwencyę na rozmaite cele towarzystwa — do komisyi budżetowej.

690. L. s. 1002. Towarzystwo „Proświta“ Lwów, p. p. Lewickiego o subwencyę na cele ekonomiczne — do komisyi budżetowej.

691. L. s. 1003. Grecko katolicki Urząd parafialny w Krzywczu dolnym p. p. Senyka o zapomogę na wiercenie studni — do komisyi budżetowej.

692. L. s. 1004. Rondewald Eleonora, wdowa po kond. dróg kraj. Lwów p. p. Głąbińskiego o pensyę — do komisyi budżetowej.

693. L. s. 1005. Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego p. p. Skałkowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

694. L. s. 1006. Kupferberg Jakób w Huczku p. p. Czaykowskiego w sprawie kosztów leczenia swej córki — do komisyi budżetowej.

695. L. s. 1007. Ruska bursa w Brodach p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

696. L. s. 1008. Ruski Instytut dla dziewcząt Tarnopol p. p. Oleśnickiego o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

697. L. s. 1009. Morawska Antonina, emerytowana nauczycielka Lwów p. p. Merunowicza o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

698. L. s. 1010. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Lwów p. p Rayskiego w sprawie braków w szkolnictwie śred — do komisyi szkolnej.

699. L. s. 1011. Reprezentacya miejska w Janowie p. p. Brunickiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

700. L. s. 1012. Wydział powiatowy Brzozów p. p. Urbańskiego o subwencyę na budowę drogi Brzozów-Iskrzynia — do komisyi drogowej.

701. L. s. 1013. Miejskie Towarzystwo muzyczne Lwów p. p. Battaglię o zasiłek — do komisyi budżetowej.

702. L. s. 1014. Gmina Brzezówka p. p. Stefczyka o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

703. L. s. 1015. Kratzer Józefa, nauczycielka Podgórze p. p. Maryewskiego o subwencyę dla swej prywatnej szkółki — do komisyi budżetowej.

704. L. s. 1016. Ruskie Towarzystwo „Syła“ Lwów p. p. Skwarkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

705. L. s. 1017. Ruskie Towarzystwo „Zoria“ Lwów p. p Skwarkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

706. L. s. 1018. Towarzystwo „Silskyj Hospodar“ w Olesku p. p. Skwarkę

o zapomogę na szkółkę drzew — do komisyi budżetowej.

707. L. s. 1019. Towarzystwo „Silskyj Hospodar“ w Olesku p. p. Skwarkę o subwencyę na cele rolnictwa — do komisyi budżetowej.

708. L. s. 1020. Reprezentacya miejska Żywiec p. p. Szweda o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

709. L. s. 1021. Bursa im. Sobieskiego Kałusz p. p. Bednarskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

710. L. s. 1022. Ochronka im. Stanisława Kostki Nowy Targ p. p. Bednarskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

711. L. s. 1023. Reprezentacya miejska Ropczyce p. p. Jedynaka o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

712. L. s. 1024. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół Horodenka p. p. A. Theodorowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

713. L. s. 1025. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół Krosno p. p. Gorayskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

714. L. s. 1026. Związek niewiast katolickich Limanowa p. p. Pilata o subwencyę na szkołę szycia bielizny i ubrania — do komisyi budżetowej.

715. L. s. 1027. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół III. Lwów p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

716. L. s. 1028. Kobiety z Niemirowa p. p. Adama o równouprawnienie — do komisyi reformy wyborczej.

717. L. s. 1029. Towarzystwo „Russka Drużyna“ Turka n. Str. p. p. Hanczakowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

718 L. s. 1030. Towarzystwo dla wspierania żydowskich studentów Tarnopol p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

719. L. s. 1031. Soroka Andrzej, w Bucniowie p. p. Michałowskiego w sprawie nieprawnie ściągniętego od niego podatku przez władze skarbowe — do komisyi petycyjnej.

720. L. s. 1032. Gmina Zaborze p. p. Kołpaczkiewicza o przydzielenie do Sądu w Rawie Ruskiej — do komisyi prawniczej.

721. L. s. 1033. Rosenthal Abraham, Rawa ruska p. p. Kołpaczkiewicza o zapomogę na odbudowanie domu spalonego — do komisyi budżetowej.

722. L. s. 1034. Bursa im. Mickiewicza Drohobycz p. p. Halbana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

723. L. s. 1035. Piotrów Władysław, odźwierny zakładu w Kulparkowie p. p. Merunowicza o przyznanie dodatku osobistego — do komisyi budżetowej.

724. L. s. 1036. Topolnicka Domicela, wdowa po emerytowanym nauczycielu Lwów p. p. Merunowicza o dar z łaski — do komisyi szkolnej.

725. L. s. 1037. Prywatne gimnazyum żeńskie Stanisławów p. p. Winniczuka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

726. L. s. 1038. Prywatne gimnazyum żeńskie Stanisławów p p. Krynickiego o subwencyę — do komisyi szkolnej.

727. L. s. 1039. Niedzielska Helena, żona byłego dyetaryusza Wydziału krajowego Lwów p. p. Stojałowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

728. L. s. 1040. Tow. prywatnego gimnazyum żeńskiego Lwów, p. p. Adama o podwyższenie subwencyi — do komisyi szkolnej.

729. L. s. 1041. Wydział powiatowy Pilzno p. p. Krężla o wyznaczenie kwoty 20.000 kor. na usunięcie przerw komunikacyjnych z powodu klęsk elementarnych.

Marszałek. Celem poparcia tej petycyi ma głos p. Krężel.

P. **Krężel.** Wysoki Sejmie!

Po raz pierwszy zabieram głos w tej Wysokiej Izbie. W tym wypadku popieram petycyę Wydziału Rady powiatowej w Pilźnie o wyznaczenie dla usunięcia przerw komunikacyjnych i naprawy dróg uszkodzonych tegoroczną klęską kwoty 20.000 koron.

Wysoka Izbo!

Powiat pilzneński położony jest na

terenie, gdzie w $^1/_3$ części tj. północnej składa się z piasków sypkich a w $^2/_3$ częściach mianowicie w części południowej ze wzgórz o wielkich spadkach lasem niepokrytych, gdyż te prawie zupełnie wycięto w ostatnich latach.

Wobec takiego położenia tegoroczna długotrwała słota, burze oraz oberwania chmur zrządziły w powiecie tym olbrzymie spustoszenia, zniszczyły znaczną przestrzeń dróg powiatowych i gminnych, zabrały 200 metrów szutru już dostawionego i zapłaconego, zerwały jeden most murowany, 8 drewnianych, uszkodziły znacznie 6 mostów drewnianych, 11 mostów murowanych i 8 kanałów betonowych, razem 34 objektów.

Wydział powiatowy w Pilźnie fundusze własne i zapomogowe, jakie posiadał, wyczerpał zupełnie, powiat jest jednym z najuboższych w kraju, a ludność zniszczona klęską tegoroczną nie jest w możności płacenia podatków.

Pomoc dla tego powiatu jest konieczną, a najskromniej obliczona na ten cel kwota 20.000 koron jest niezbędną, gdyż bez tej kwoty przywrócenie komunikacyi jest niemożliwe.

Proszę zatem Wysoki Sejm o przychylne załatwienie wniesionej petycyi.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*).

730. L. s. 1042. Towarzystwo dobroczynności Pań w Jaśle p. p. Pastora o zapomogę dla ochronki.

Marszałek. Celem poparcia tej petycyi ma głos p. Pastor.

P. **Pastor**. Wysoki Sejmie!

Towarzystwo Pań dobroczynności w Jaśle założyło z prywatnych funduszów ochronkę, do której uczęszcza 120 do 160 dzieci rodziców niezamożnych i zajętych ciężką codzienną pracą.

Już tego roku pokazał się znaczny deficyt, gdyż towarzystwo to stoi o własnych siłach. Ponieważ tego roku koniecznie potrzeba przybudować jeszcze jedną nową salę, która będzie kosztować około 5000 koron, a Towarzystwo Pań dobroczynności absolutnie nie jest w stanie ponieść tego wydatku, dlatego wnosi na moje ręce petycyę, ażeby Wysoki Sejm raczył jakąś wydatniejszą zapomogą przyczynić się do tego zbożnego celu.

Upraszam więc o przydzielenie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyj*).

731. L. s. 1043. Główny Wydział Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie p. p. Korola o subwencyę — do komisyi budżetowej.

732. L. s. 1044. Franciszek Szczepaniak, gospodarz w Kaniowie bestwińskim p. p. Styłę o wypłacenie należytości za zajęty grunt pod obwałowanie Wisły — do komisyi wodnej.

733. L. s. 1045. Mieszkańcy m. Zydaczowa p. p. Senyka w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

734. L. s. 1046. Towarzystwo Polek w Białej p. p. Stojałowskiego o subwencyę na ochronkę — do komisyi budżetowej.

735. L. s. 1047. Przełożona SS. Kapucynek w Kętach p. p. Stojałowskiego o wsparcie na utrzymanie opuszczonych sierót — do komisyi budżetowej.

736. L. s. 1048. Stanisława Winiarska we Lwowie p. p. Stojałowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

737. L. s. 1049. Wydział powiatowy w Białej p. p. Stojałowskiego o dotacyę z funduszu krajowego na drogę Jawiszowice-Wadowice — do komisyi drogowej.

738. L. s. 1050. Orłowicz Michał, b. sługa Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Stojałowskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

739. L. s. 1051. Leon Stachoń, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

740. L. s. 1052. Anna Bielecka, wdowa po nauczycielu w Bielanach p. p. Wasunga o zapomogę — do komisyi szkolnej.

741. L. s. 1053. Towarzystwo „Ochronka dla małych dzieci p. w. błog. Bronisławy“ — Półwieś Zwierzyniecka p. p. Pastora o subwencyę — do kom. budżetowej.

742. L. s. 1054. Bronisława Bielowska, st. naucz., Pętna, p. p. Pastora o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

743. L. s. 1055. Komisya zdrojowa w Szczawnicy p. p. Bednarskiego o regula-

cyę potoka Szczawnego — do komisyi wodnej.

744. L. s. 1056. Komitet budowy kolei z Nowego Sącza do Krościenka p. p. Bednarskiego w sprawie wykończenia aktów sprawy budowy kolei Nowy Sącz-Krościenko i przedłożenia projektu budowy — do komisyi kolejowej.

745. L. s. 1057. Strzeszyński Stanisław, starszy kierownik szkoły, Stryj p. p. Brunickiego o policzenie lat służby do kom. szkolnej.

746. L. s. 1058. Adolfina Głowacka, córka ś. p. dyrektora szkoły ludowej w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego o pensyę — do komisyi szkolnej.

747. L. s. 1059. Zarząd Kółka rolniczego Niedźwieda p. p. Jedynaka o zarobek dla ludności przy budowie drogi — do komisyi drogowej.

748. L. s. 1060. Zarząd Kółka rolniczego Niedźwieda p. p. Jedynaka o regulacyę potoku Niedźwiadki z dopływami — do komisyi wodnej.

749. L. s. 1061. Bursa polska, Horodenka p. p. Theodorowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

750. L. s. 1062. Bursa polska dla synów nauczycieli Kraków p. p. Dembowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej

751. L. s. 1063. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ Bóbrka p. p. Mycielskiego o subwencyę — do kom. butowej.

752. L. s. 1064. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Borysław p. p. Zamoyskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

753. L. s. 1065. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ Brzesko p. p Bernadzikowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

754. L. s. 1066. Związek gminy Kwików p. p. Bernadzikowskiego o regulacyę potoku Borowej — do komisyi wodnej.

755. L. s. 1067. Jan Chorobik z Niezdowa p. p. Bernadzikowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

756. L. s. 1068. Osada Poręby dębskie powiat Tarnobrzeg p. p. Tarnowskiego o utworzenie osobnej gminy — do komisyi gminnej.

757. L. s. 1069. Ludwik Gorzka, emerytowany kierownik szkoły Lwów p. p. Jahla o zapomogę — do komisyi szkolnej.

758. L. s. 1070. Helena Stroińska, córka aptekarza szpitala krakowskiego Kraków p. p. Marsa o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

759. L. s. 1071. Towarzystwo hygieniczne Lwów p. p. Marsa o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

760. L. s. 1072. Zarząd głównego Związku teatrów i chórów włościańskich Lwów p. p. Jedynaka o subwencyę na wydawnictwo „Biblioteki teatrów włościańskich“ — do komisyi budżetowej.

761. L. s. 1073. Zarząd głównego Związku teatrów i chórów włościańskich Lwów p. p. Jedynaka o subwencyę na rok 1908—09 — do komisyi budżetowej.

762. L. s. 1074. Zarz. głównego Związku teatrów i chórów włościańskich Lwów p. p. Jedynaka o subwencyę dla „Poradnika teatrów i chórów włościańskich — do komisyi budżetowej.

763. L. s. 1075. Cecylia z Szopińskich Müllerowa, redaktorka pisma: „Kuchnia a zdrowie“ Lwów p. p. Wrześniowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

764. L. s. 1076. Gmina Bzianka i inne p. p. Głąbińskiego o odpisanie zaległych datków konkurencyjnych na regulacyę potoku Pielnica i Wisłok do komisyi wodnej.

765. L. s. 1077. Antoni Jakubas, nauczyciel Przemyśl p. p. Dolińskiego o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

766. L. s. 1078. Bursa ludowa Przemyśl p. p. Dolińskiego o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

767. L. s. 1079. Konwent P. P. Benedyktynek Przemyśl p. p. Dolińskiego o subwencyę dla pryw. seminaryum żeńskiego — do komisyi budżetowej.

768. L. s. 1080. Konwent P. P. Benedyktynek Przemyśl p. p. Dolińskiego o subwencyę na r. 1909 — do komisyi budżetowej.

769. L. s. 1082. Sławińska Marya z Rudnickich, starsza nauczycielka Radomyśl wielki p. p. Kędziora o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

770. L. s. 1083. Wydział Towarzystwa

polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki Lwów p. p. Rutowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

771. L. s. 1084. Spindlerowa Mina, Kraków, p. p. Ptaka o zniżenie kosztów leczenia jej męża w Kulparkowie — do komisyi budżetowej.

772. L. s. 1085. P. U., którem się exhibituje 21 petycyi p. p. Wrześniowskiego w sprawie nowego połączenia linii kolei głównej ad Sanok a to: Magistratu m. Sanoka, z gminami: Posada sanocka, Mrzygłód, Stróże wielkie, Markowce, Prusiek, Dąbrówka polska, Stróże małe, Kuźmina, Międzybródź, Lalin, Leszczówka, Kastanowce, Grabówka, Jawornik ruski, Falejówka, Leszczawa dolna, Posada olchowska, Pakoszówka, Grabownica, Strachocina i Raczkowa — do komisyi kolejowej.

773. L. s. 1087. Zbiorowa petycya kobiet p. p. Adama o równouprawnienie — do komisyi reformy wyborczej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański**, (*czyta*).

Wniosek nagły p. Długosza i tow. w sprawie zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie gorlickim.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie dostarczania ludności soli kuchennej.

Wniosek p. Rittla i tow. w sprawie zbadania rentowności projektowanej koleji Brody-Załoźce Tarnopol.

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie dotacyi miast Brzeżany, Buczacza i innych z tytułu zniesienia prawa propinacyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Battaglii i tow. w sprawie pomieszczenia personalu technicznego przy władzach politycznych.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesenie nahłe p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi pomoczy dla pszczilnyctwa ditknenoho neszczastiem elementarnym.

Wnesenie p. Korola i tow. w sprawi znesenia myt na dorohach i mostach krajewych.

Wnesenie p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi kreowania sudu w Striłyskach nowych.

Wnesenie p. Makucha i tow. w sprawi pobyrania czerez torhowli selski bezposeredno soły.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi jazyka ruskoho w sudach.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi nadużyt' włastej szkilnych pry budowi budynku szkilnoho w Ropczyciach.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi nadużyt' uczytela uprawytela szkoły w Sławsku.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w Pidpeczarach.

Marszałek. Interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, zaś pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbiższych posiedzeń. Obecnie przystępujemy do załatwienia wniosków nagłych. Pierwszym jest wniosek nagły p. Długosza w sprawie zapomogi dla ludności powiatu gorlickiego dotkniętej klęskami elementarnemi. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Długosz.

P. **Długosz.** Wysoki Sejmie!

Ludności powiatu gorlickiego, nie oszczędził rok obecny ani jednej z tych wielkich klęsk elementarnych, które w roku obecnym spadły na cały nasz kraj.

Straszna klęska gradobicia, którą został powiat nasz nawiedzony w dniach 16 maja i 14 lipca, sprawiła olbrzymie spustoszenia w życie i innych plonach, a długotrwałe deszcze i ulewy zniszczyły resztę plonów, czego zaś nie zdołały dokonać grad i ulewy, pospieszyły dokonać wylewy.

Owocem całorocznej pracy, zabiegów, trudów i mozołu naszej ludności wieśniaczej to brak ziarna do zasiewu, to brak zboża do pożywienia, to brak paszy, a klęsce tej podległ w roku bieżącym cały powiat gorlicki.

Wybrany przez lud włościański posłem do sejmu, zdaję sobie sprawę z wielkości ciążącej na mnie odpowiedzialności, gdyż obowiązkiem posła włościańskiego jest nietylko dbać o podniesienie kultury tego stanu włościańskiego, dbać o podniesienie ekonomiczne i poprawę bytu wło-

ściaństwa, ale obowiązkiem jego jest stawać zawsze wszędzie tam, gdzie tylko sprawa tej zaniedbanej warstwy społeczeńswa, tej rdzennej siły naszego kraju wymaga.

(*Brawa*).

Świadom tego obowiązku zwiedziłem wszystkie gminy klęską gradobicia dotknięte i na podstawie kwestyonaryuszy rozesłanych do wszystkich gmin powiatu zebrałem najdokładniejsze daty statystyczne co do rozmiarów klęski w powiecie.

Pomoc rządowa była szybka, ale minimalna, ale dwa razy daje, kto zaraz daje.

Daty zebrane przezemnie, kryją się w zupełności z datami przedłożonemi komitetowi ratunkowemu dla orjentacyi przy rozdziale zapomogi przez Rząd przyznanej. Na podstawie autentycznych sprawozdań z 50 gmin nizinnych, skonstatowałem- że w 15 gminach klęska wynosi przeszło 75%, w 38 gminach przeszło 50% a wreszcie w 30 gminach zamieszkałych przez biedną ludność ruską, której całem pożywieniem i plonem jest owies i pasza dla bydła, klęska wyniosła stratę w połowie tej paszy. W tych 50 gminach nizinnych przestrzeń klęską objęta wynosi 4.300 morgów, gospodarzy poszkodowanych jest około 4300 a suma szkód przenosi 980.000 koron, nie wliczając w to szkód w powiatach górskich, które tego roku około 30.000 c. m. paszy potrzebują, gdyż bydło ogromnie wysprzedają.

Na zaradzenie temu nieszczęściu przyznano z funduszów państwowych. 3 wagony żyta bezpłatnie, 12. wagonów żyta i 2 wagony pszenicy po zniżonej cenie. Pomoc ta wynosił około 9100 kor., co czyni około 2 K 50 h. na jednego gospodarza czyli około 1%.

Wobec tej minimalnej pomocy ze strony Rządu cała nadzieja ludności była w pomocy kraju.

Z całem zaciekawiem tedy wziąłem do ręki sprawozdanie Wydziału krajowego o klęskach elementarnych nam przedłożone i ku memu największemu zdziwieniu i oburzeniu wyczytałem tam o powiecie gorlickim, co następuje:

(*czyta*):

„Wydział powiatowy zawiadomił z końcem lipca, że sianokosy zostały dokonane w powiecie gorlickim pomyślnie i w obfitej ilości, skutkiem tego nie należy się spodziewać braku paszy. Widoki na zbiory zbóż i innych ziemiopłodów są dobre, o ile tylko czas pogodny pozwoli je sucho pozbierać. Późniejszego zawiadomienia nie otrzymaliśmy z powiatu, musimy zatem powiat gorlicki uważać jako nienawiedzony klęską i niepotrzebujący pomocy.

„Gradem było w tym roku nawiedzionych 30 gmin w dniu 16. maja i 14. lipca, jednakże szkoda z tego powodu nie przekracza 20%. Wylewy uczyniły pewne szkody głównie na łąkach w 20 gminach ulewy zaś i słoty większe zniszczenie plonów spowodowały w 21 gminach“.

Wysoki Sejmie!

Czyż więcej motywów do mego wniosku potrzeba? Czyż pierwsza część tego sprawozdania nie jest w zupełnej sprzeczności z drugą i czyż ja jako poseł włościański mogę przemilczeć i zgodzić się na to, aby dlatego, że Rada powiatowa w Gorlicach nie spełniła swego świętego obowiązku wobec klęską dotkniętej ludności, dlatego że może członkowie Rady powiatowej i sekretarz wyjechali na urlop lub do kąpiel, ażeby z tego powodu miała być ludność ta pozbawioną pomocy ze strony Rządu i kraju.

(*Brawa*)

Ja na tem miejscu jako poseł tego powiatu muszę przeciw temu stanowczo zaprotestować i żądać uzupełnienia tego sprawozdania.

Wysoki Sejmie!

Nagłość mego wniosku motywuję nie tylko tem, że ten powiat nagłej pomocy potrzebuje, ale również tem, że substratem debat komisyi budżetowej nad klęskami elementarnemi i rozdziałem zapomóg ze strony kraju będzie niezawodnie sprawozdanie Wydziału krajowego o klęskach elementarnych, a sprawozdanie to co do powiatu gorlickiego jest błędne i dlatego domagam się jego uzupełnienia.

Prawdopodobnie dziś albo jutro nadejdzie z Rady powiatowej uzupełnienie tego sprawozdania o klęskach elementarnych, gdyż ja rozesłałem do wszystkich gmin tego powiatu drukowany dosłowny tekst sprawozdania dotyczący opisu klęsk w powiecie gorlickim i wezwałem całą ludność powiatu, ażeby gromadnie od Rady powiatowej zażądała dopełnienia tego świętego obowiązku wobec klęską dotkniętej ludności.

Wysoka Izbo! Wobec naprowadzonych motywów, upraszam w imieniu ludności powiatu gorlickiego, o uchwalenie nagłości mojego wniosku, który opiewa:

(*Czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy rozdziale zapomóg dla ludności w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi odnośnie do powiatu gorlickiego wziął za podstawę faktyczny stan rzeczy“.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Pastor**. Proszę o głos w sprawie nagłości.

Marszałek. P. Pastor ma głos.

P. **Pastor**. Wysoki Sejmie!

Jako poseł z powiatu gorlickiego, muszę w zupełności potwierdzić wszystkie szczegóły, daty i okoliczności, przytoczone tu przez p. Długosza. Z największem oburzeniem wyczytałem w sprawozdaniu o klęskach elementarnych, relacyę o klęskach w powiecie gorlickim, że tam jest wszystko tak nadzwyczajnie dobrze, że powiat ten nie potzebuje zapomogi. Tymczasem powiat gorlicki jest tak samo zniszczony klęskami elementarnemi, gradobiciem, wylewami rzek Łopuszanki i Ropy, wreszcie słotami, jak inne powiaty — i nie rozumiem jak mógł Wydział powiatowy sprawozdanie takie tu złożyć. Widocznie prawdą musi być, co tu poseł Długosz powiedział, że członkowie Wydziału powiatowego nie dopilnowali swego obowiązku i nie wiedzą, co się w powiecie dzieje.

(*Brawo.*)

Nadto muszę wspomnieć jeszcze o jednej klęsce w pow. gorlickim, której trzeba raz wreszcie zaradzić. Chcę mówić o niedokonanej dotąd regulacyi rzeki Ropy, która nietylko zalewa pola, ale zupełnie zrywa grunta. Domagamy się ciągle regulacyi tej rzeki górskiej, ale niestety — bezskutecznie. Pragnę więc przy tej sposobności zwrócić uwagę Wydziału krajowego na tę nieszczęśliwą okolicę i prosić, ażeby ta regulacya nastąpiła jak najrychlej.

Druga rzecz jest taka. Wiadomo, że są przepisy co do rafineryj nafty. W powiecie gorlickim jest kilka większych rafineryj, jak Mac-Garweya i Bergheima, oraz mniejszych jak hr. Skrzyńskiego itd. Odpadki z rafineryj powinny być palone i niszczone, aby nie zanieczyszczały rzek. Tymczasem u nas tego wcale się nie przestrzega, odpadki idą do rzek, tak że ani tam bydła poić ani w porze letniej kąpać się nie można, albowiem wszystkie paskudztwa — przepraszam za wyrażenie — idą do rzeki i zanieczyszczają ją zupełnie.

Prosiłbym zatem Wys. Rząd, aby zechciał wglądnąć w tę sprawę i zarządzić przestrzeganie obowiązujących rafinerye przepisów. Skończyłem.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jesze kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto nagłość wniosku przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Nagłość uchwalona. Celem uzasadnienia swego wniosku ma głos p. Długosz.

P. **Długosz**. Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje jeszcze jeden wniosek nagły p. Tymoteusza Starucha.

Wniosek nagły p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie pomocy dla pszczelnictwa dotkniętego klęską elementarną.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Wnesok mij dotykaje hałuzi hospodarstwa krajewoho duże ważnoj, kotra seho roku duże poterpiła i zahrożena je majże ciłkowytoju zahładoju, imenno pszczilnyctwo. Jak Panowe znajete, czerez ciłyj łypeń i do połowy serpnia buła słota, otże w czasi najhoriaczijszim dla pszczilnyctwa, bo jesły pszczoła w tim czasi ne nanese medu, tak wsio

zapropaszczene. W tim roku w ciłim kraju, a najbilsze na Podilu, pasiky ne tilko ne prynesły zwyczajnoho dochodu, ałe nawit pasicznyky sut zahrożeni, szczo ne budut mały medu na zymu. Ricz to skonstatuwana, bo ja proiżdżaw po mnohyh sełach i baczyw, a sam jeśm facho wym pszczelnykom, szczo żaden peń ne dast' bilsze jak 2 do 3 litry medu, a pasicznyk potrebuje otrymaty 5 do 6 litriw, aby maty jakyjś dochid. Seho roku pszczoły ne nanesły medu do pniw, ino rozkynuły po wsich ramkach.

Znajemo, szczo zwyczajno pasiky nesut wełykyj dochid, bo odnu tretu czast zahalnoho dochodu z rilnyctwa. W r. 1896 w moim seli buło 100 pniw, kotri dały 350 tysiacz litriw medu, tak szczo selany mały bilsze jak 12 tysiaczy koron za med. Seho roku odnak pasicznyky sut wystawłeni na zrujnu ciłkowytu. Ja znaju ludej, kotri skasuwały 200 pniw, chotiły z nych zrobyty chotiaj 50, ałe i to sia ne dało.

Każut ratowaty sia sprawdi w toj sposib, szczoby dawaty cukor — ałe to sredstwo duże łyche, i ne prynosyt ni to pożytku, ałe daje szkodu, bo pszczoła wid toho hyne.

Ja postawyw moje wnesenie jako nahłe, bo jak my stratymo posiki, tak stratymo $^1/_3$ czast krasnoho dochodu.

Znajemo szczo, nasza zemla medom sia sławyła, jak pyszut, szczo „tekła medom". Koły powstały horalni, pasiky zaczały upadaty, ałe piznijsze, koły chłopy zaczałyś hornuty do proświty i poznały jakyj z pasicznyctwa może buty dochid, tak taja hałuź znowu pidnesłaś. Odnak teper pryjszło neszczastie takie, jakoho wid kilkochsot lit ne buło i hrozyt zahładoju toj hałuzi rilnyctwa.

Otże ja nadijuś, szczo Wys. Sojm nahlist moho wnesku uchwałyt, imenno, szczo Sojm wzywaje c. k. Namisnyctwo szczoby zibrało jak najskorijsze daty wid wsich, kotri zanymajut sia chowom pszcził, aby piznaty, kilko medu potreba na utrymanie pasik, i szczoby Wysokyj Sojm upoważnyw Wydił krajewyj wyasygnowsty potribnu sumu na zakupno medu.

Dumaju, szczo Wysokyj Sojm prychyłyt sia do popertia toj hałuzi hospodarstwa, kotra prynosyt miliony i ne dopustyt do jeji ciłkowytoji zahuby — i dlatoho proszu o pryznanie nahłosty moho wnesenia.

(*Prawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłością wniosku, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Nagłość przyjęta.

Celem uzasadnienia swego wniosku ma głos p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięła, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głesu p. Brykczyński. Udzielam mu głosu.

P. **Brykczyński**. Imieniem komisyi gospodarstwa krajowego wnoszę, aby przydzieloną jej petycyę Reprezentacyi powiatu krościeńskiego w sprawie zmiany instrukcyi co do taksowania szkód. Wysoki Sejm raczył przekazać komisyi podatkowej.

Również upraszam, aby przydzielony komisyi wniosek p. Skwarki o zaprowadzenie instytucyi ubezpieczenia bydła. Wys. izba raczyła przekazać komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nim przystąpimy do porządku dziennego, zwracam się ze szczególniejszą prośbą do pp. przewodniczących komisyj, ażeby zechcieli zwołać komisye w celu rozdzielenia referatów tych spraw, co do których referentów jeszcze nie ma. Również upraszam pp. przewodniczących komisyj do załatwienia w komisyach tych spraw, co do których sprawozdania są już

gotowe, a czekają tylko załatwienia w komisyach.

Co do programu prac sejmowych nadmieniam, że w tym tygodniu zakończą się pierwsze czytania wniosków poselskich, tak, ażebyśmy na drugi tydzień mogli przejść do merytorycznych sprawozdań na podstawie wniosków komisyjnych.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow. o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia. (**Aleg. 142**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Do typowych okazów stosunków w Austryi, a w łączności z nią i naszych, należy sprawa zaprowadzenia powszechnej asekuracyi od ognia. Wiadomo, że nawet powszechne ubezpieczenie życia na starość i na wypadek kalectwa, doczekało się w Austryi jedynie tego stadyum, że Rząd czuł się zobowiązanym terminowo oznaczyć datę, kiedy przedłożenie swe Izbie przedstawi. Natomiast w sprawie asekuracyi od ognia mamy przed sobą jedynie tuzin uchwał Rady państwa, ostatnią z lipca b. r. gdzie Izba posłów wzywa Rząd do przedłożenia ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia, mamy kilka dziesiątków uchwał Sejmów poszczególnych krajów koronnych w tej samej sprawie i tu w Sejmie krajowym mamy za sobą również okładany dziesiątek uchwał w tym kierunku, mimo to, nietylko nie doczekaliśmy się jakiejkolwiek akcyi, ale przeciwnie, o ile mi wiadomo, jesteśmy od spełnienia tego postulatu jeszcze daleko. Wiadomo mi od referenta Wydziału ubezpieczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych że materyały, jakie obecnie są nagromadzone, sprawozdania poszczególnych towarzystw asekuracyjnych będą wymagały uzupełnienia jeszcze co najmniej przez 10 lat, zanim Rząd zechce z podobnym projektem wystąpić.

Co więcej, wiadomo, że elaborat w tej sprawie już jest gotowy. Tymczasem faktyczny stan rzeczy jest ten, że termin wprowadzenia tych ubezpieczeń przymusowych od ognia jest niestety jeszcze odległy.

Oczywista rzecz, że jeżeli zechcemy czekać na to, aż wszystkie towarzystwa asekuracyjne złożą jednobrzmiące projekta, aż rząd przeprowadzi ze wszystkiemi rokowania, aby się one na jego propozycye zgodziły, to na wprowadzenie tego przymusu asekuracyjnego możemy czekać z pewnością jeszcze ponad jeden wiek. Rozumiem, że dla innych krajów koronnych jest to sprawa mniejszej wagi, dlatego, że mają inne stosunki policyi ogniowej, budowlanej, skutkiem czego nie są narażone na takie szkody, na jakie jest narażonym kraj, który jest i największym w Austryi, najwięcej zaniedbanym i ubogim.

Sądzę, że ta sprawa przymusowego ubezpieczenia powinna być podciągniętą do spraw kultury krajowej, ponieważ ona z niczem innem, jeno ze stanem gospodarstwa krajowego ma do czynienia, że tedy powinna być podciągnięta pod te sprawy, które do kompetencyi Sejmu należą. Mnie się zdaje, że nasza najbliższa akcya powinna iść w tym kierunku, jeśli chcemy doczekać się w okresie lat kilku usunięcia tej wielkiej plagi galicyjskiej, tego głównego źródła nędzy ludu. Jeżeli zważymy, że w r. 1897 wedle ostatniego sprawozdania szkody nieubezpieczone, a powstałe dla ludności skutkiem pożaru przekraczają sumę 5 milionów, skoro dalej cyfra szkody w całym kraju wynosi rocznie ponad 8 milionów, to sądzę, że tak znaczna rubryka strat gospodarstwa i bogactwa społecznego w kraju powinna być czemprędzej usunięta.

Sprawę tę należy tem więcej załatwić, ile że poza materyalnemi stratami narażać się muszą izby prawodawcze, więc zarówno Sejm, jak i Rada państwa, jeżeli nie na lekceważenie, to w każdym razie na nieufność. Bo jeżeli w tej Wysokiej Izbie i w Radzie Państwa powzięliśmy uchwałę, mocą której uznaliśmy tę sprawę za bardzo ważną, a mimo to nie doprowadziliśmy do skutku, to oczywista rzecz, że wśród ludności musi się wyrodzić mniemanie, że jesteśmy prawodawcami od parady i że nie chcemy tego, cośmy uchwalili, w życie wprowadzić.

Mam przekonanie, że Wysoka Izba po obradach komisyjnych w swojej uchwale pójdzie inną drogą, a mianowicie, że zażąda podciągnięcia tej sprawy pod kompetencyę Sejmu. Należy wszystko uczynić, aby dla tej sprawy utorować jak najłatwiejszą drogę. W drodze uchwały Rady państwa możemy daremnie cze-

kać na prędkie i pomyślne załatwienie tej sprawy.

Aczkolwiek mój wniosek zmierza z wezwaniem do rządu, to jednak sądzę, że i Wydział krajowy może zebrać te daty, które są potrzebne, aby wystąpić z projektem ustawy i dlatego jestem przekonany, że w uchwale dalszej ta sprawa się na tem skończy, iż Wydział krajowy wypracuje projekt i postara się przez delegacyę polską w Wiedniu, by rząd, skoro sam nic nie robi, nie przeszkadzał nam w załatwieniu tej sprawy.

(*Brawa*).

Postawiłem ten wniosek tu w Wysokiej Izbie, choć sam należałem do tych, którzy się postarali o założenie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia pod nazwą „Wisła“. Uczyniłem to na tej podstawie, że mam przekonanie, że centralizacya za daleka także sprawie asekuracyi nie wychodzi na dobre. Mam przekonanie, że wzajemne towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie urosło już do tych granic, gdzie mu już ta dalsza energia i zachłanność na robienie interesów i sięganie po najmniejsze objekty, nie leży tak na sercu. To był jeden powód. Drugim powodem była świadomość, że u nas w Galicyi są jeszcze powiaty bardzo mało, albo wcale nieubezpieczone, że zatem jest jeszcze pole do pracy nie tylko dla tego towarzystwa, ale i dla drugiego. Wreszcie wzgląd, że nowe towarzystwo oparte na innej podstawie organizacyjnej potrafi oddać samej sprawie wielkie usługi, zanim wprowadzone zostanie powszechne ubezpieczenie, spowodował, żeśmy przystąpili do założenia tego towarzystwa. Wspominam dlatego o tem na tem miejscu, by odeprzeć zarzuty i oskarżenia jakobyśmy, wystarawszy się o towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, tem samem się zrzekli dążenia do wprowadzenia przymusowej, powszechnej asekuracyi. Przeciwnie; myśmy się nie zrzekli, ale uważamy tę instytucyę za konieczną tymczasem, zanim świadomi stosunków austryackich, możemy się doczekać spełnienia naszego postulatu, t. j. przymusowej asekuracyi. Korzystam z tej sposobności, by odeprzeć zarzuty publicznie przeciw nam podniesione. Powiedziano mianowicie, żeśmy to towarzystwo założyli z funduszów, dostarczonych nam przez stronnictwo konserwatywne. Stwierdzam tu w tej Izbie, wobec wszystkich członków, że w tem niema ani słowa prawdy. Kapitał zakładowy dla towarzystwa zebrany został w ten sposób, że pp. Długosz, Lewakowski, dr. Bernadzikowski, ja, dr. Deskur i Bank parcelacyjny podpisaliśmy skrypt, na podstawie którego dostaliśmy kapitał, który nam był potrzebny, jako kapitał gwarancyjny. Obecnie członkowie założyciele, zgłaszający się do nas z wielu stron, swoimi udziałami umożliwiają nam usunięcie tamtego kapitału. W całej tej sprawie niema zatem żadnego podkładu politycznego, a wspomniałem o niej z tego względu, aby uwolnić się od zarzutów, które dla mnie osobiście są obojętne, ale stronnictwu, którego mam zaszczyt być przewodniczącym, mogą być przykre.

Wysoka Izbo! Mam przekonanie, że w teraźniejszych stosunkach w Wiedniu i przy tej pozycyi, jaką — mam nadzieję — i nadal utrzymamy w Wiedniu, jest najwłaściwszą pora obecna do wyzwolenia się z pod dyktanda wiedeńskiego. I dlatego też proszę, aby Wysoka Izba zechciała nietylko do komisyi odesłać ten wniosek, ale także dopomódz, iżby w tej sesyi stworzoną została podstawa dla reprezentacyi polskiej w Wiedniu do prowadzenia akcyi w tym kierunku.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminaryów nauczycielskich (**A!. 143**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoka Izbo!

Składając do laski marszałkowskiej wniosek swój żądałem w drugiej jego części, by statut dwutypowych seminaryów nauczycielskich przed zatwierdzeniem jego wycofany został celem przestudyowania. Wczoraj dowiedziałem się, że statut ten został już zatwierdzony. Z tego powodu ta sprawa nie jest już aktualną.

Dnia 4. marca 1907. na poprzedniej kadencyi został uchwalony w Wysokiej Izbie projekt ustawy o dwutypowych seminaryach nauczycielskich.

Ustawa ta spotkała się ze strony nielicznych wówczas reprezentantów stronnictwa ludowego jak i ze strony posłów ruskich z gwałtownym oporem dlatego, że wogóle dzielenie szkół na dwa typy nie było popularne a ustawa ta miała być właśnie ukoronowaniem tej dwutypowości szkół.

Ludowcy protestowali przeciwko temu jak mogli, ale protest ich nie mógł być skuteczny, gdyż liczba reprezentantów naszego stronnictwa była znikomo mała.

Ustawa ta została uchwalona pod tym naciskiem, że to jedyna sposobność do rozszerzenia autonomii Rady szkolnej krajowej, że mogą się stosunki zmienić i nie będzie już można później rozszerzenia tej autonomii uzyskać.

Gdy przyszły wybory do Rady państwa i stronnictwo ludowe zdobyło większą ilość mandatów, to pierwszym krokiem tego stronnictwa było zapobiedz sankcyi tej ustawy.

Ale jak wiemy ustawa ta mimo to już w dniu 12. czerwca br. t. j o ile mi się zdaje zaraz w pierwszym dniu I sesyi Rady państwa uzyskała sankcyę. W ten sposób stronnictwo panujące zrealizowało swoje potężne jeszcze wówczas wpływy i uzyskało dla tej ustawy sankcyę tak, że rzecz nie była do odrobienia.

(*Potakiwania*).

Ustawa ta dlatego natrafia u nas na opór, gdyż wogóle jesteśmy przeciwnikami dwutypowości szkół ludowych a specyalnie o ile się rozchodzi o dwutypowość seminaryów nauczycielskich, to system ten dzieląc nauczycieli na zawody uzasadnia podejrzenie, że to utrudnia nauczycielom przechodzenie z jednego typu do drugiego.

Mieliśmy jeszcze tę jedyną nadzieję, że Rada szkolna krajowa, która wiedziała, że ustawa o dwutypowych seminaryach natrafia wśród większości społeczeństwa na gwałtowny opór, układając statut tych dwutypowych seminaryów, uczyni to w porozumieniu z fachowemi organizacyami nauczycielskiemi i że nie będzie układać tego statutu w tajemnicy. Tymczasem Rada szkolna krajowa postąpiła w tym wypadku z taką tajemnicą, że faktycznie więcej wiemy o zjazdach monarchów, niż o tak ważnych sprawach dotyczących szkolnictwa, jakim jest właśnie ten statut dwutypowych seminaryów. W tajemnicy wysłano ten projekt do Wiednia a nauczycieli zapytano tylko o szczegóły podziału nauk.

Skonstatować trzeba przytem, że rozchodziło się nawet o stworzenie seminaryów z typem rolniczym. Otóż musimy przyznać, że tej sprawy szkół rolniczych Rada szkolna krajowa dobrze poprowadzić nie potrafiła.

Mamy 29 kursów dopełniających rolniczych. Kto się z tem kiedykolwiek miał sposobność zetknąć, przekonał się, że to rzecz nieudana.

Więc przypuszczać należało, że skoro się dla popularyzacyi wiedzy rolniczej nic nie zrobiło, że to rzecz nieudała, która właściwie jest kulą u nogi dla Rady szkolnej krajowej, to jeżeli się tworzy seminarya ze szkołą rolniczą, przynajmiej rolników zapyta się o zdanie.

Wprawdzie wśród członków Rady szkolnej krajowej znachodzimy wielu mężów zacnych ale nie rolników, którzy z praktycznym kierunkiem rolnictwa mają bardzo mało styczności. Dlatego obawiam się, że jeżeli Rada szkolna krajowa co do tej sprawy nie zasięgnęła opinii fachowych rolników, to ten typ rolniczy sposób udzielania nauki i dobór materyału naukowego daje bardzo wiele do życzenia.

Ostatecznie statut poszedł do Wiednia, wrócił do Rady szkolnej krajowej i w tym roku ma projekt wejść w życie.

Dlatego musimy zaapelować do Wysokiego Sejmu z prośbą, ażeby ten statut nie wszedł jeszcze tego roku w życie.

Wogóle musimy się zastrzedz przeciw temu Metternichowskiemu sposobowi rządzenia ze strony Rady szkolnej krajowej, która układając projekta wprost przeciwne opinii społeczeństwa robi to zawsze w tajemnicy przed społeczeństwem nie pytając go wcale o zdanie.

(*Brawa z ław posłów ludowych i ruskich*).

Nie wiele więc żądamy, lecz tylko prosimy usilnie, ażeby Rada szkolna krajowa ten statut o dwutypowości seminaryów nauczycielskich ogłosiła i odroczyła jego wykonanie aż do skomunikowania się w tej sprawie z opinią publiczną. W tym wypadku musimy szanować głos kraju, by nie wywoływać wśród społeczeństwa rozgoryczenia do władz.

A każdy przyzna, że jedną z władz krajowych. która najwięcej rozgoryczenia

wywołuje wśród społeczeństwa, jest Rada szkolna krajowa.

(*Głośne potakiwania wśród posłów ludowych i ruskich*).

I żałować musimy, że JE. P. Namiestnik, który w swej mowie inauguracyjnej dał do poznania, że odczuwa wielkie braki w administracyi publicznej, nie powiedział choć kilka słów o brakach w Radzie szkolnej krajowej, której jest bezpośrednim przełożonym tak, żebyśmy wiedzieli, iż będzie dążył do tego, by ta Rada szkolna krajowa w ważnych sprawach szkolnych komunikowała się zawsze ze społeczeństwem i usunęła to rozgoryczenie, jakie przeciw niej od lat dziesiątek panuje w kraju.

Nie jesteśmy małemi dziećmi, które jakiś czas trochę pokrzyczą a potem pozwolą ze sobą zrobić, jak się komu podoba.

Jako pociechę podają nam to, że ten statut jest tylko prowizoryczny Otóż w odpowiedzi na to muszę zaznaczyć, że kto zna stosunki austryackie, ten wie, że prowizorya są rzeczą najsilniejszą w Austryi.

Gdy się taki prowizoryczny projekt uchwali i po roku już okaże się zły, to na skargi i żale odpowiada się, że trzeba najpierw ten projekt wypróbować a może on później okaże się dobrym.

Tak samo, jeżeli się ten projekt uchwali i on wejdzie w życie, to znowu się powie, zaczekajcie kilka lat, ażeby go módz przez ten czas wypróbować.

Otóż jesteśmy w żądaniach naszych lojalni, chcemy zwołania krajowej ankiety, obszernej, na którejby można wypowiedzieć wszystkie żądania i życzenia ludności co do dwutypowości szkół ludowych, żądamy tylko, ażeby to była ankieta szczerze, otwarcie i jasno poprowadzona w celu wytknięcia złych stron projektu, lecz w celu dania możności wypowiedzenia swego zapatrywania co do tej sprawy organizacyom zawodowym tak rolniczym jak i oświatowym.

Mamy nadzieję, że to byłby jedyny ze sposobów do usunięcia nieporozumień między Radą szkolną krajową a opinią społeczeństwa.

To jest wyciągnięcie ręki z naszej strony, ażeby tę sprawę w porozumieniu ze sobą załatwić.

Nie przyjdziemy na ankietę uprzedzeni i nie powiemy, że wszystko, co Rada szkolna ze swej strony zarządzi, jest już zgubne dla przyszłości kraju. Może panowie radcy szkolni potrafią nas na tej ankiecie przekonać, a w takim razie i to wyda rezultat dodatni, bo usunie może to rozgoryczenie, jakie od szeregu lat panuje wśród społeczeństwa przeciw Radzie szkolnej krajowej.

Popieram więc mój wniosek i proszę pod względem formalnym o odesłanie go do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. A. Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki. (**Al. 144**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. A. Brunicki.

P. A. **Brunicki**. Wysoki Sejmie!

Sprawa, którą zamierzam poruszyć jest tak doniosłą i tak głęboko wnika w stosunki naszego społeczeństwa — niemal w stosunki naszego życia codziennego, że pragnąłbym ją nieco dokładniej przedstawić w tem przeświadczeniu, że przyczyni się to choć w drobnej części do poparcia usiłowań, które u nas zaczynają się dopiero budzić, a które w innych krajach wydały już poważne i dodatnie wyniki.

Idzie tu o opiekę nad opuszczonemi i zaniedbanemi dziećmi.

W pierwszym więc rzędzie nasuwa się pytanie, co to są owe zaniedbane dzieci, powtóre, czy starano się zaniedbaniu temu zaradzić, wreszcie jakich środków należy używać w przyszłości.

Ustawodawstwo nasze nie określa jasno pojęcia tego, co to są dzieci zaniedbane. Ono zna tylko opiekę nad ubogimi, która jest w pierwszym rzędzie atrybucyą gmin obowiązanych do utrzymywania swoich ubogich, zna oraz opiekę sądów nadopiekuńczych, które spełniają swe obowiązki dopiero wtedy, jeżeli nie ma rodziców, lub są w myśl ustawy niezdolni do wykonywania tej opieki.

A jednak są dzieci, które nie są biedne, którym nie zagraża ubóstwo, które nie podlegają sądom nadopiekuńczym, a

mimo to opieki potrzebują. Są to dzieci zaniedbane moralnie, lub te, którym zaniedbanie to zagraża.

Stan ten wynika przeważnie z winy rodziców, którzy nie mogą wychować swych dzieci, bo bądźto są chorzy, lub muszą iść na zarobek, lub dzieci swe za zarobkami wysyłają. A zarobek ten, jak stwierdzono na wiedeńskim kongresie opieki nad dziećmi w r. 1907 bywa minimalny, bo wynosi przeważnie 6—20 halerzy dziennie.

We wszystkich więc tych i tym podobnych wypadkach cierpi oczywiście moralność dziecka.

Przecież wystarczy przejść się po ulicach większego miasta, ażeby w krótkiej drodze zapoznać się z tymi nieletnimi, którzy nie znając szkoły, ani nawet pacierza, rozpoczynają swój zawód od żebractwa, a stąd tylko jeden krok do zbrodni.

Sprawozdanie kongresu przedstawia nam przerażający obraz tych samym sobie pozostawionych dzieci, a przyczyny szukać należy przeważnie w strasznej nędzy, która przy braku zasad moralności i nadzoru szkoły, prowadzi z czasem do zupełnego zwyrodnienia.

Dlatego w tych krajach, gdzie moralność jest większą, gdzie z kościołem współdziała szkoła i całe społeczeństwo, jak np. w Salzburgu i Karyntyi, tam najmniejszy procent zaniedbania.

U nas niestety, stosunki są bardzo niepomyślne.

Ze sprawozdania o Galicyi przekonujemy się, że w samym Lwowie znajduje się 15—20% dzieci narażonych na zaniedbanie, a z tych prawdopodobnie połowa zaniedbaniu ulega.

Niemniej smutne światło rzuca na stosunki nasze ta okoliczność, że badania przeprowadzone w r. 1904 w dwóch szkołach miejskich we Lwowie wykazały, że $^1/_4$ część dzieci oddawała się stale używaniu alkoholu, $^2/_3$ używało alkoholu tylko niekiedy, a tylko 10% przyznało, że nigdy gorących trunków nie używało.

Na wsi zaniedbanie nie jest oczywiście tak wielkie, jak w miastach.

Tam wprawdzie o wychowanie trudno, ale za to wielkim hamulcem od złego jest głębokie poczucie religii, które niejako zrosło się z naturą, a natura ta jest sama przez się dobrą, to też rzadko się tam zdarzy, aby jednostka tak się zepsuła, by się stała ciężarem dla społeczeństwa.

W miastach, osobliwie w szkołach średnich, bywa gorzej.

Wyrabia się bowiem indeferentyzm religijny, który podkopuje wszelkie zasady etyki, działa destruktywnie i budzi nienawiść narodową, która nikomu pożytku nie przynosi.

Z tego, co powiedziałem, mogłoby się zdawać, że wyższe wykształcenie nie zawsze idzie w parze z wyższą moralnością. Tak oczywiście nie jest.

Stwierdzić tylko należy, że zdarzają się wypadki, iż analfabeci stoją pod względem etycznym niekiedy wyżej od na pół wykształconych, którzy są przeciętnym produktem szkoły ludowej.

Widzimy więc, jak się zaniedbanie przedstawia. To brak opieki moralnej, na którym cierpi obyczajność dziecka, a jest obowiązkiem społeczeństwa wszelkiemi środkami temu zapobiedz.

Środki, którymi dotychczas rozporządza ustawodawstwo austryackie są bardzo niedostateczne.

Jak wiadomo dzieci niżej lat dziesięciu bywają wrazie przewinienia karane przez rodziców, zaś od lat 10—14 sąd karze zbrodnię u dzieci jako przekroczenie. Przy przekroczeniach, kara należy znowu do rodziców a dopiero tam, gdzie niema rodziców lub odpowiedniej opieki ustawa z 24 5 1885 dopuszcza, aby władza oddała nieletnich do domu poprawy. Te środki jednak t. j. sądy i domy poprawy, nie prowadzą do celu, bo doświadczenie uczy, że zbyt surowe kary nie odnoszą pożądanego skutku.

Dziecko się nie poprawia, a wady jego stają się prawdziwie szkodliwe dopiero z chwilą, kiedy idzie do szkoły.

Tam psuje także swoich kolegów, o których przyszłość szkoła dbać dowinna.

Nauczyciel mógłby wprawdzie wiele zdziałać w sprawach wychowania ale tylko wtedy, gdyby obowiązek jego dozorowania młodzieży nie ograniczał się jedynie do szkoły, ale istniał także i poza szkołą. To jednak nie zawsze jest możliwe. Jeśli się w szkole zjawi dziecko, dające zgorszenie drugim, ustawa zna tylko wykluczenie, a wtedy dziecko albo powraca do swych rodziców, którzy go nie umieli wychować, albo dostaje się do innej

szkoły i przenosi swe błędy między innych.

Wogóle w wychowaniu powinna działać szkoła wspólnie z domem. Punkt ciężkości wykształcenia umysłowego spoczywa w szkole, dom zaś i rodzina, ma obowiązek wykształcenia obyczajów, gdzie te dwa czynniki nie działają wspólnie, gdzie rodzina i dom odmówią swych obowiązków wychowawczych, tam szkoła sama nie jest w stanie wykształcić i wychować. Musi się znaleść taka instytucya, która potrafi zastąpić wychowanie rodziców, dlatego coraz to bardziej wzrastająca ilość nieletnich przestępców przekonała społeczeństwa, że nie wystarczy działać represyjnie, nie wystarczy karać, lecz trzeba wychowywać, bo społeczeństwo składa się z takich ludzi, jakich sobie samo wychowa.

(**Głosy**. Słusznie).

Zrozumiały to już inne kraje. Zarzucają nawet w części domy pracy i zakłady poprawcze, bo one miały charakter więzienia, a te uważają w Ameryce za zarazę moralną dla dziecka.

Natomiast powstał cały szereg zakładów wychowawczych, a na pierwszem miejscu stoi w tym względzie Anglia, Francya, Belgia, Niemcy i Szwajcarya.

Nie chcę zabierać Wysokiej Izbie wiele czasu, wspomnę tylko dla przykładu, że rząd francuski wydaje rocznie na utrzymanie swoich zakładów dla zaniedbanych dzieci w samym Paryżu 10 milionów franków.

Oprócz tych jest cały szereg zakładów utrzymywanych z ofiarności publicznej i datków prywatnych. Bardzo tam dobrze rozwija się wychowanie w rodzinach, które dzieci za wynagrodzeniem przyjmują.

Do 6 lat ogranicza się wychowanie tylko do tej rodziny, od 6—13 lat spełnia rodzina swe zadanie wspólnie ze szkołą, od lat 13 wybierają dzieci swój zawód. Jedne więc oddają się rolnictwu, inne kształcą się w przemyśle, a opiekę nad niemi ma rząd do 21 roku życia. Wogóle wszyscy, którzy opuszczają bądź to rodzinę bądź to zakład mają jakiś zawód praktyczny.

W Bawaryi koszta wychowania ponosi gmina a małoletni zwraca je, gdy przyjdzie do pełnoletności, W Austryi znajdują się przeważnie zakłady poprawcze tak krajowe, jak i prywatne.

Ilość zakładów krajowych nie wielka np. w niższej Austryi 3, w Czechach 3, Morawach 2, w Styryi 2, Krainie 1. Koszta pokrywa się z różnych funduszów np. w Styryi ponosi je kraj wspólnie z gminą, w Czechach obowiązek ten spada na rady powiatowe — wogóle jednak rozwój jest powolny, bo ministerstwo sprawiedliwości czeka na ofiarność publiczną, a to źródło dość niepewne.

Dotąd więc sprawa ponoszenia kosztów nie jest unormowana. Dlatego też niektóre sejmy, jak styryjski i dolnoaustryacki odniosły się do rządu z żądaniem, aby całe nadwyżki z obrotu wspólnych kasach sierocych użyto na budowę zakładów wychowawczych przekazując je raz na zawsze krajowemu funduszowi sierocemu.

Sejm dolnoaustryacki wyraził nawet przekonanie, że przyznanie tych nadwyżek nie jest aktem łaski, lecz koniecznością państwową.

I słusznie! Gdyż z tej sfery opuszczonych i zaniedbanych dzieci wychodzą ci, którzy wyrastają z nienawiścią do społeczeństwa i najstraszniejsze popełniają zbrodnie, aby się mścić na tem społeczeństwie, do którego mają żal.

Rząd wówczas odmówił żądaniu Sejmów i dopiero ustawa z 3/6 1901 przyznaje krajom do r. 1910 włącznie roczną kwotę procentową nadwyżek z obrotu zbiorowych kas sierocych.

Kwota ta ma być użyta na wychowanie biednych i opuszczonych dzieci po 18 r. życia.

Zasiłek ten jest tak mały, że nie może być mowy o bardzo dodatnich skutkach.

Wogóle w Austryi nie było planowej, konsekwentnie przeprowadzonej organizacyi przeciw zaniedbaniu. Obecnie dopiero przekonano się, że akcya musi być jednolita, i że taką akcyę może tylko rząd rozwinąć. Dlatego to zwołano w r. 1907 do Wiednia kongres opieki nad dziećmi, w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich krajów Austryi. Stwierdzono tam znaczny postęp w przeciwdziałaniu przeciw zaniedbaniu, niestety jednak nie można tego powiedzieć o Galicyi, która stoi może na ostatnim miejscu.

Ten smutny obraz przedstawia także sprawozdanie Wydziału krajowego, które stwierdza według urzędowych rela-

cyi sądowych, że około 40.000 dzieci jest zaniedbanych i opuszczonych, a zakładów utrzymywanych z ofiarności publicznej jest 81, z tych tylko 49 zakładów przyjmuje dzieci kosztem krajowego funduszu sierocego, a dzieci tych jest tylko 477 tj. trochę nad 1% tych wszystkich, które powinny być w zakładach takich wychowywane. I w dzisiejszych warunkach finansowych nie dałoby się nawet więcej wychować, gdyż ogólny koszt wychowania wynosi dziś 109.769 K. podczas kiedy przekazywany naszemu krajowi udział w nadwyżkach z obrotów wspólnych kas sierocych wynosi tylko rocznie 72.500 resztę tj. 37.269 trzeba pokryć z innych funduszów.

Gdybyśmy zaś chcieli wychować owe 40.000 dzieci i liczyli na każde tylko 8 K. miesięcznie (dziś po 20—30 kor.) czyli 96 kor. rocznie (nie 240 lub 360), to trzebaby rocznie wydać 3,840.000 K. Ten brak funduszów skłonił także Wydział krajowy do oświadczenia się chwilowo przeciw założeniu we wschodniej i zachodniej Galicyi po 1 zakładzie wychowawczym. Będzie to możliwe dopiero wtedy, gdyby nie procenty lecz całe nadwyżki, które po koniec roku 1904 wynosiły już 1,979,547 kor. rząd krajowi na cele wychowawcze przeznaczył.

Należy tego domagać się od rządu i to zaraz, bo wobec tego, że z końcem r. 1910 ustawa z 3/6 1901 przestaje obowiązywać, moglibyśmy się znaleść w tem położeniu bez wyjścia, że z końcem roku 1910 cała masa dzieci nie miałaby utrzymania z braku funduszów na ten cel. Żądanie to umieszczone jest w pierwszej części mego wniosku.

Nie można jednak wyłącznie tylko w tym kierunku działać. Możemy mieć u siebie źródło dochodu na pokrycie tak koniecznych wydatków, są niemi kary sądowe i polityczne, które wpływają do funduszów ubogich poszczególnych gmin. Te z końcem roku 1907 wynosiły wedle wykazów Wydziału krajowego we wszystkich powiatach 2,515.394 kor.

Wydział krajowy proponuje w swem sprawozdaniu z r. 1906, aby wydziały powiatowe nakłaniały gminy do odstąpienia tych funduszów, celem zakładania po powiatach pomniejszych domów wychowawczych.

W ostatniem sprawozdaniu odstąpił Wydział krajowy od tej myśli. I ja sądzę, że słusznie, bo takie nakłanianie gmin nie prowadzi do celu.

Cel ten dałby się osiągnąć tylko w drodze zmiany postanowień ustawy, którą proponuję w drugiej części mego wniosku.

Ustawa musi określić jasno i wyraźnie, czy i o ile fundusze ubogich na zakłady wychowawcze mogą być użyte.

Jednem słowem należy jeszcze niejedno zdziałać, niejedne braki usunąć, ale to da się przeprowadzić dopiero wtedy, kiedy zaniedbanie jako takie będzie myślą przewodnią ustawodawstwa i kiedy na ten cel odpowiednie środki będą zapewnione.

Wówczas dopiero będzie można spełnić to wielkie dzieło cywilizacyjne wychowania tych, którzy wychowania tego nie mają, a którzy tak bardzo go potrzebują.

Polecając wniosek mój najgoręcej łaskawym względom Wysokiej Izby, kończę słowami wielkiego filantropa francuskiego Roussela, który powiedział: „ochraniajmy dzieci nasze od złego, a nie będziemy mieli ludzi, których potrzeba poprawiać lub karać“.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. o ukrajowienie dróg Rożnów-Kossów-Żabie-Worochta, Kuty-Hraniawa-Jawornik-Żabie-Ilcze, oraz drogi Pistyń-Mykietyńce-Ispas. (**Al. 145.**).

Celem uzasadnienia swego wniosku głos ma p. Tracz.

P. Tracz. Wysokyj Sojme!

Mohłoby sia komu dywno wydawaty, dlaczoho ja jako zastupnyk odnoho powita, żadaju widrazu ukrajowłenia trech doroh, otże pospiszaju wyjasnyty, szczo ti wsi dorohy stanowlat odnu sit', oden kompleks i szczo odna doroha druhu wzajimno uzupowniaje. Persza z tych doroh: Rożniw-Kosiw-Żabie-Worochta peretynaje piwnicznu czast' kosiwskoho powita i łuczyt z odnoj storony ciłyj

powit czerez Rożniw z Zabłotowom i zi stacjeju żeliznyci tamże, a z druhoj storony łuczyt zi stacjeju kolejewoju w Worochti.

Druha doroha: Kuty-Hraniawa-Jawirnyk-Żabie-Ilcze peretynaje południewu czast' naszoho powita, kotra siahaje aż do Uhor i łuczyt sia z perszoju dorohoju czerez Kuty, Kossiw. Obydwi dorohy łuczat sia czerez tretiu dorohu Pistyń-Mykietyńci-Ispas z Kołomyjeju i zi stacjeju koleji żeliznoj w tim misti.

Ukrajewłenie tych doroh je sprawoju pekuczoju naszoho powita, poneże krim dorohy doperwa teper sia budujuczoj, imenno czerez Kossiw-Jaseniw horisznyj ynszych doroh w naszim powiti, smiło skazaty można — nema.

To, szczo u nas nazywaje sia dorohoju, to chybaby można nazywaty jakymś projektom dorohy, — bo to sut' łyszeń jakiś uboczy, seredkom kotrych płyne woda.

Szczo tak je, to ne dywno, bo powit je bidnyj, a kraj w tim powiti ne uderżuje ani odnoho kawałka dorohy.

Powit maje do uderżania 94 km. doroh powitowych, 120 km. hromadzkych perszoj klasy, a 700 km. druhoj klasy. Na to sia preliminuje ponadustawodawczych 18% szcze 23% i ti 41% dodatkiw do bezposerednych podatkiw opłaczaje sia czerez bidne nasełenie powita Kossiwskoho tilko z najbilszym wysyłeniem. Syła podatkowa kossiwskoho powita w nowszych czasach szcze bilsze sia osłabyła czerez odłuczenie hromad, Utoropy i Kosmacz do powita peczeniżyńskoho.

Syła podatkowa naszoho powita wynosyt 143.160 koron, zatym 41% na cili dorohowi wynosyt 58.692 K 60 sotykiw. Z toho treba widtiahnuty 8% na dotacju miscewych uprawłenyj doroh hromadzkych druhoj klasy tj 11.452 K 80 sot. pozostaje otże dla doroh powitowych i hromadzkych perszoj klasy 47.239 kor. 80 sot. suma, z kotroj prychodyt na oden kilometer dorohy 220 kor. 76 sotykiw, a to ne wystarczaje na administracyju, budowu i uderżanie doroh powitowych i hromadzkych perszoj klasy.

Uderżanie doroh w kossiwskim powiti je nezwyczajno kosztowne. Ti dorohy, jaki maje powit, idut ponad rikamy i po kożdim doszczu bilszym woda zabyraje mosty i nyszczyt dorohy, tam, de buła doroha, po bilszim doszczu płyne rika, a de buw mist, po doszczy nema niczoho.

Ukrajewłenie tych doroh pryczynyt sia do korystnoho eksploatowania lisiw, kotrych w naszim powiti je około 100.000 morhiw. Ukrajewłenie tych doroh witworyt należytu komunikaciju w powiti i stane sia sredstwom do wytworenia ohnyszcza promysłu derewnoho dla ciłoho powita.

Takoż chudoba i hospodarstwo mołoczne ne możut sia rozwynuty dla braku komunikacji. Stacji klimatyczni, jak Hraniawa, Burkut mymo usyłowań prywatnych odnyć, ledwo dyszat.

Jesłyby taki uzdorowyszcza jak Hryniawa i zdrij Burkut znachodyły sia w zachidnij prowincyi, stworywby kraj dla toho powita dorohy, należytu komunikaciju i pryjszowby z pomoczeju tym odnyciam, kotri choczut otworyty w powiti stacji klimatyczni i kupelni zawedenia.

Takoż w powiti naszim majemo mnoho takych hromad jak Żabie, Hraniawa, z kotrych persze czysłyt 7000, druha 5000 meszkańciw. Si meszkańci ne mohut dla braku komunikacyi należyto wyprodaty swoich produktiw, czerez szczo tratiat około 25% zarobku i dlatoho szczo raz bilsze nasełenie tych hromad biduje.

Ukrajewłenie tych doroh jak i ich należyte uderżanie pryczynyt sia znaczno do pidnesenia wartosty tak dibr skarbowych, kotrych je mnoho morhiw w naszim powiti, jak i dibr fundacyi skarbkowskij i prywatnych dibr, a w zahali do pidnesenia handlu w powiti.

Szczo do dorohy Pistyń-Mykietyńci-Ispas, to muszu skazaty, szczo czerez neju połuczenie powitowoho mista Kossiw z okružnym mistom Kołomyjeju zmenszyt sia o jaki dwi hodyny.

Z tych nawedenych czerez mene powodiw pidtrymuju mij wnesok i dumaju, szczo Wysoka Pałata prychyłyt sia do neho.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesku do komisji dorohowoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu podrzutków we Lwowie. (**Al. 146.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Ciuchciński.

P. **Ciuchciński.** Wysoka Izbo!

Kronika kryminalna w licznych wypadkach coraz częściej się powtarzających wykazuje nam zbrodnie popełniane przez własne matki na własnych niemowlętach. Karę za to przeznacza kodeks karny, lecz kara ta najczęściej nie dotyka odnośnych osób, ponieważ albo znalazły się pod przymusem w takiem położeniu, że wstyd powodował je do tego, albotež nędza skrajna zmusiła je do tego.

W obu wypadkach sąd uwalnia dotyczących winowajców i te biedne istoty zostają zdane na łaskę i niełaskę swoich kochających matek albo zbrodniarek.

Stan taki dłużej w naszym kraju trwać nie powinien. Istotnie przykrem tu jest, że u nas dotychczas nie założono krajowego domu podrzutków.

W innych krajach daleko wyżej kulturalnie stojących odnośne władze dawniej już o tem pomyślały i utworzyły takie zakłady, w których niemowlęta pozbawione rodziców, albotež takie, których nie mogą własne matki utrzymać, bywają wychowywane kosztem kraju.

U nas wprawdzie są takie dwa zakłady a mianowicie w Krakowie i Lwowie, lecz w r. 1876 został krakowskiemu zakładowi odebrany tytuł krajowego zakładu a ten zakład we Lwowie zniesiono zupełnie.

Stosunki się pogorszyły o wiele, zbrodnie zaczęły się mnożyć tak, że już w r. 1881 grono pań dobrodziejek związało się w Towarzystwo, aby założyć we Lwowie zakład podrzutków, który istnieje do dziś dnia pod nazwą „Domu sierót im. Dzieciątka Jezus“, lecz środki utrzymania jego są niewystarczające tak, że nie odpowiadają zupełnie dzisiejszym stosunkom.

Ja przytoczę, że głównym dochodem tego zakładu jest to, co płaci gmina za utrzymanie niemowląt pozbieranych po ulicach Lwowa, których rodziców nie można znaleść aniteż wyśledzić miejsca ich przynależności.

W zeszłym roku na 181 niemowląt było 163 takich, za które gmina musiała płacić temu zakładowi. Koszta z tem połączone są tak wielkie, że istotnie gmina może z trudnością temu podołać, — przytoczę, że w roku minionym gmina zapłaciła 16.000 K za utrzymanie tamże oddanych niemowląt.

Oprócz tego Lwów utrzymuje kilkadziesiąt niemowląt poza gminą własną po okolicznych wsiach u karmicielek, ponieważ w zakładzie lwowskim nie ma miejsca. Czy te dzieci umieszczone poza obrębem gminy mogą być dobrze wychowane, pozostawiam łaskawym Panom do ocenienia. Czy ta kobieta żywiąca udziela mu dostatecznej opieki, bardzo łatwo odgadnąć.

Z tego powodu pomimo nadzwyczajnej opieki ze strony miasta Lwowa pojawiają się dość często wypadki śmierci głównie wskutek niedostatecznego dozorowania.

Paragraf uchwalony w r. 1863 mówi wyraźnie, że koszta utrzymania niemowląt ponosi ta gmina, do której należy matka. Otóż bardzo łatwo można skonstatować, że najczęściej nietylko przynależność matki ale nawet imienia niemowlęcia dojść nie można, bo albo znaleziono je na ulicy albo też dostało się ono jakimś innym sposobem pod opiekę gminy. Głównego kontyngentu matek, pozbywających się w ten sposób swych dzieci, dostarczają osoby zatrudnione chwilowo jako sługi w gminie m. Lwowa a nie przynależne do tej gminy. Otóż te matki, które oddają swoje dzieci bądźto do zakładów lub gdziekolwiekbądźindziej, nie są przynależne do gminy lwowskiej i gmina nie jest obowiązana tych dzieci utrzymywać. A właśnie ten ciężar w zastępstwie kraju ponosi gmina m. Lwowa.

Jestto przecież zrozumiałe: sługi obarczonej dzieckiem nikt do służby przyjąć nie chce i dlatego znajduje się ona w przymusowem położeniu i chce się jak najprędzej w jakikolwiek sposób dziecka pozbyć.

Niech nikt nie mówi, że przez założenie takiego zakładu obniży się moralność. Kobieta w szale miłości zapomina o skutkach, a gdy zaczyna o nich myśleć wtedy już zapóźno. Zdaje mi się, że teraźniejsza chwila jest do postawienia takiego zakładu najodpowiedniejszą, bo jak Panowie wiedzą, mamy teraz rok jubileuszowy i sam Najjaśniejszy Pan z początkiem tego roku prosił, żeby zakłady, któreby tego roku powstawały, prze-

znaczano głównie, jak on się wyraził; für das Kind (dla dziecka). Otóż nie wiem, czy można lepiej postąpić w myśl intencyi Najjaśniejszego Pana a zarazem i wyłuszczonej tu potrzebie zaradzić, jak właśnie zakładając taki krajowy zakład dla podrzutków. Koszty jego nie będą bardzo wielkie, jeżeli Wydział krajowy wejdzie w rokowania z istniejącym już zakładem Dzieciątka Jezus i przyjmie go na koszt krajowy wraz z budynkami i innemi urządzeniami. Dodatek na rozszenie tego zakładu nie będzie wielki a korzyść dla kraju i dla moralności będzie znaczna.

Otóż wniosek mój zmierza do tego, aby uchwalono w zasadzie potrzebę zakładu dla podrzutków we Lwowie i polecono Wydziałowi krajowemu rokowania z wymienionym zakładem.

Proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej, którą proszę, by obmyśliła stosowny fundusz na ten cel.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kossów-Pistyń. (**Al 147**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Tracz.

P. **Tracz**. Wysokyj Sojme!

Połuczenie Kossowa z Kołomyjeju czerez Pistyń i Jabłoniw wede werchamy hir. Dowiz derewa z Kossowa do Kołomyji i perewiz towariw jest w ślidztwi toho duże utrudnenyj, toż objawlaje sia stremłenie nasełenia kossiwskoho powita, szczoby tu dorohu perełożyty dołynamy. W tim napriami zmirjaw wże mij perszyj wnesok, kotryj mawjem nyni czest popyraty, imenno o ukrajewłenie dorohy Pistyń-Myketyńci-Ispas.

Wnesok teperisznyj jest łysz dalszym uzupowneniem poperednoho. Imenno rozchodyt sia o se, szczoby na dorozi Kossiw-Pistyn omynuty strimku tzw. mijsku horu. Wjizd na tu horu i zjizd z neji trwaje około $^3/_4$ hodyny, tymczasom perełożenie dorohy skorotyłoby czas jizdy do kilkanajciaty mynut, otże ułekszyłoby prywiz i wywiz towariw. Potomu ja dumaju, szczo z ohladu na se, szczo i koszta toho perewożenia ne budut wełyki, prawytelstwo ne powynno sia tomu sprotywlaty.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencyi i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w r. 1908. (**Al. 148**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed**. Wysoki Sejmie!

Nie będę się rozwodził nad klęskami elementarnemi, jakie tego roku poszczególne powiaty nawiedziły, bo te każdemu z Panów są dobrze znane. Muszę jednak przytoczyć, że powiat żywiecki jest w górach położony a drogi gminne i powiatowe są wszędzie obok rzek zbudowane i mostów jest wielka liczba. Rzeki górskie są bardzo rwące i przy każdem wezbraniu wód rujnują mosty, zrywają tamy i niszczą wszelkie budowy drogowe. Tak się stało i tego roku, powodzie zerwały 75 mostów, 120 tam, kilkaset poręcz wraz z brzegami a we wielu miejscach zrujnowały drogi tak dalece, że w tem miejscu, gdzie była droga, dziś płynie rzeka. Szkody są wielkie, bo według oszacowania inżyniera powiatowego w jednej gminie wynoszą 15.000, w drugiej 20.500 w trzeciej 50.000 K a w całym powiecie, jak dowodzi wykaz inżyniera powiatowego, wynoszą w drogach 208.500 K.

Wydział powiatowy chcąc choć częściowo utrzymać komunikacyę, przekroczył już budżet drogowy o 51.000 a w tym roku trzeba jeszcze przynajmniej 80.000 wydać, aby przerwaną komunikacyę otworzyć. Rada powiatowa uchwaliła na r. 1908. dodatek drogowy 22% a wstawiono 18% razem przeto 40% dodatków do podatków, czem ani połowy zepsutych dróg i mostów nie zbuduje. A na posiedzeniu 12. sierpnia b. r. uchwa-

liła Rada powiatowa na najpilniejsze roboty zaciągnąć pożyczkę 50.000 K.

Gdy powiat żywiecki należy do uboższych powiatów w Galicyi i nie jest w stanie o własnych siłach tego zbudować, co zniszczyły powodzie, raczy zatem Wysoki Sejm Radzie powiatowej w Żywcu na odbudowanie dróg i mostów zerwanych przez powodzie przyznać wydatniejszą zapomogę i udzielić na lat 10 bezprocentowej pożyczki w kwocie 50.000 koron.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33⅓% sumy kosztorysowej. (**Aleg. 149**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Na wniosek czcigodnego nestora sejmowych referentów melioracyjnych p. Gorayskiego, uchwalił Wysoki Sejm 26 listopada 1889 przyczyniać się do kosztów drobnych melioracyi t. j. osuszania gruntów rowami lub drenami i nawodniania zasiłkami w wysokości ⅓ kosztów. W praktyce okazało się, że z tych drobnych melioracyi najrentowniejszem i najużyteczniejszem, bo najmniej kosztów konserwacyi wymagającem jest drenowanie. Dla tego Wysoki Sejm na wniosek Wydziału krajowego uchwałą z 5 listopada 1901, kiedy fundusz krajowy został zasilony udziałem w podatkach od spirytusu, wyznaczył osobną dotacyę na drenowanie gruntów włościańskich, mianowicie po 50.000 kor. rocznie — na przeciąg lat 10.

Po 4 latach cała ta dotacya półmilionowa została już zaangażowaną aż do r. 1910, tak że wszystkie dalsze zgłoszenia musiał Wydział krajowy załatwiać odmownie. W skutek tego podwyższył Wysoki Sejm dotacyę, żeby nie odstręczać włościan, lecz równocześnie obniżył jej wymiar na 25%, spodziewając się, że przez to poprze wydatniej drenowanie.

Tymczasem koszta drenowania są dziś coraz wyższe: opał droższy, koszta rurek większe i cena robotnika coraz wyższa, wskutek czego koszta drenowania 1 morga, które 30 lat temu wynosiły 35 guldenów czyli 70 koron, dziś dochodzą do 80 guldenów t. j. 160 koron. Otóż ta uchwała z r. 1905, która miała na celu zachęcić do drenowania, wywarła skutek wprost przeciwny, bo pokazuje się, że wiele gmin cofnęło zgłoszenia. Liczyły one na to, że dostaną subwencyę w wysokości ⅔ części kosztów, a same zapłacą ⅓, tymczasem teraz dowiadują się, że muszą połowę zapłacić, a koszta są większe niż dawniej.

Żeby tę pożyteczną akcyę poprzeć, pozwoliliśmy sobie postawić wniosek na przywrócenie pierwotnego wymiaru subwencyi, to jest żeby kraj dawał subwencyę w wysokości ⅓ kosztów.

Ponieważ od wysokości zasiłku krajowego zależną jest także wysokość subwencyi państwowej, zatem jeżeli subwencyę krajową podniesie się do ⅓ t. j. o 8⅓%, włościanie zyskują 16⅔%, co przecież stanowi dla nich znaczną rubrykę.

Obok tego efektu ujemnego, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na akcyę rządową w sprawie melioracyi. Podczas kiedy kraj zniża wymiar tych zasiłków, widzimy, że na wniosek agraryuszów czeskich (posła Udržala) wniósł rząd do Rady państwa nowelę do ustawy melioracyjnej, w której rozróżnia 4 kategorye robót melioracyjnych i podwyższa zasiłki na zabudowania potoków górskich z 50% na 70%, na regulacyę i obwałowanie rzek i potoków przy robotach krajowych z 30% na 40—50%, przy takich zaś robotach, jak osuszanie, drenowanie, nawodnianie rząd przyznaje zasiłek w podwójnej wysokości subwencyi krajowej, jeżeli subwencya krajowa wynosi 15%, a w tej samej wysokości, jeżeli subwencya krajowa wynosi 30%, lub więcej.

My jesteśmy w tem niezbyt korzystnem położeniu, że nasza akcya melioracyjna jeszcze przez szereg lat musi obejmować roboty defenzywne, które mają na celu ochronę przed wodą, jak regulacyę i obwałowania itp., z chwilą jednak, kiedy ukończymy te roboty, przystąpimy do drugiego działu melioracyj, które podwyższają bezpośrednią produkcyę rolniczą. Jeżeli Panowie byliście łaskawi przejrzeć sprawozdanie Wydziału krajowego o melioracyach, to mogliście się przekonać, czem obecnie zajmuje się Wydział krajo-

wy ozeski. czesi byli na tyle sprytni, że do rzek kanałowych włączyli regulacyę wszystkich potoków, włączyli nawet kanalizacyę miast i miasteczek, ba przy jednym potoku we wschodnich Czechach nawet włączyli nawodnienie. Obecnie więc są Czesi w tem położeniu, że zamiast jak my przedstawiać Sejmowi projekty ustaw o regulacyach rzek, jak Rata, Tyśmienica i Sołokija, które wymagają nakładu 5 do 7 milionów kosztów, oni teraz przeprowadzają przeważnie drugorzędne melioracye w całych gminach katastralnych, mianowicie drenowania i nawodnienia w drodze specyalnych ustaw krajowych przy udziale funduszu krajowego, a tem samem uzyskują subwencyę z państwowego funduszu melioracyjnego.

Otóż ja spodziewam się, że jeszcze w czasie mego urzędowania, które potrwa prawdopodobnie 6 lat, jeśli Bóg da doczekać, przypadnie mi w udziale redakcya pierwszego takiego przedłożenia jak czeskie, gdzie przyjdziemy do Wysokiego Sejmu z projektami ustaw mających na celu drenowania, osuszenia całych gmin katastralnych,

(*Brawa*).

które obejmować będą nietylko posiadłości wiejskie ale i też większe.

(**Głos**: a miasta?)

O ile miasta mają posiadłości, jak np. Wieliczka i Krosno, które już obecnie swoje grunta drenują, będą naturalnie także objęte tymi projektami.

Dlatego na to zwracam uwagę, bo kilka razy słyszałem z bardzo poważnej strony — ze strony prawej — słowa: „i ja bym drenował, gdybyście mi dali subwencyę“. Otóż sądzę, że tak jak w Czechach przyjdzie do tego i w Galicyi, że będziemy dawać subwencye na drenowanie całych gmin katastralnych, bez względu na to, czy to większy, czy mniejszy właściciel, tak jak wogóle się to praktykuje przy wszystkich przedsiębiorstwach publicznych melioracyjnych.

Z tego powodu proszę Wysoki Sejm o łaskawe przywrócenie pierwotnego wymiaru zasiłków krajowych na drenowania gruntów włościańskich, a pod względem formalnym proszę o przydzielenie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w Ilniku powiatu turczańskiego. (**Al. 150**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Ja wże wczera mawjem czest‘ umotywuwaty potrebu budowy mostu na koszt fondu krajewoho na Stryju, meży Boryneju a Jabłonowom.

Te same, szczo ja skazaw dla umotywowania budowy tamtoho mostu, te same widnosyt sia i do seho, bo muszu zaznaczyty, szczo budowa tych dwoch mostiw na Stryju stanowyt‘ dla naselenia powita turczańskoho dwa najprymitywnijszi, dwa najbilsze ważni postulaty. Bez tych dwoch mostiw po prostu dalszyj rozwij toho powita kulturnyj i ekonomicznyj je ne możływyj, bo ti dwa mosty budut‘ stanowyty sostawnu czast‘ najhołownijszoji arterji komunikacyjnoji. W wydu toho, szczo syła podatkowa powita je ciłkom wyczerpana i ne stojit w żadnij proporcji do kosztiw, jakych bude wymahaty budowa tych dwoch mostiw, wo wydu toho, szczo wże wczera mawjem czest‘ zaznaczyty, imenno, szczo zachodiat‘ tut usłowia paragrafu 3-ho dorohowoho zakona krajewoho z r. 1907 a imenno, szczoby ti dwa mosty uznaty za objekty komunikacyjni wyższoji kategorji i dijsno umożływyty tomu naseleniu komunikacju i dalszyj jeho rozwij, jest moje wnesenie w powni oprawdane. Pidnoszu takoż, szczo zaribkowist‘ tych ludej, kotri chotiat‘ zarobyty pry eksploatacyi lisiw, je wzderżana czerez brak mostiw, bo czerez wyływy i powini je unemożływlena komunikacja z resztoju świta. Dlatoho horjaczo popyraju moje wnesenie, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o założenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi. (**Al. 151**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Kleski.

P. **Kleski**. Wysoki Sejmie!

Już w zeszłym roku na wiosennej sesyi sejmowej postawiono wniosek na utworzenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i choć miarodajne czynniki od dawna uznały konieczność kreowania takiego zakładu we wschodniej części kraju, to jednak dotychczas sprawa pomyślnie nie jest załatwioną. Dlatego wznawiam ten wniosek i mam nadzieję, że może los jego będzie lepszy.

Ograniczę się tylko do wykazania, że seminaryum w tej części kraju jest konieczne i że najbardziej wskazaną do tego jest Kołomyja. Otóż w kraju mamy wszystkiego trzy seminarya nauczycielskie żeńskie a od Lwowa aż do granic Bukowiny nie ma ani jednego takiego zakładu i wielka ilość uczenic, które kończą szkoły wydziałowe i któreby się chętnie poświęciły zawodowi nauczycielskiemu, nie ma do tego możności tak z powodu wielkiej odległości istniejących seminaryów, jak i z powodu ich przepełnienia.

Już położenie samo miasta Kołomyji jako największego miasta na kresach, otoczonego wielkimi okręgami szkolnymi pięciu powiatów, w których wedle dat statystycznych około 20.000 uczenic pobiera naukę szkolną, wskazuje na to, że miasto to jest najodpowiedniejszą miejscowością. W mieście samem 40—50 uczenic kończy szkoły wydziałowe żeńskie a prawie bez wyjątku każda z nich przyjmuje posadę nauczycielki nadetatowej. W ten sposób pomnaża się ilość nauczycielek nadetatowych, podczas gdy z drugiej strony brak sił fachowo wykształconych nauczycielek odczuwamy bardzo dotkliwie. Już ilość ta sama tych uczenic wystarcza, ażeby zapewnić frekwencyę takiemu założyć się mającemu seminaryum. Okoliczności zniewalają mnie do postawienia tego wniosku.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej. (*Brana*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia krajowej fabryki cementu. (**Al. 152**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Peredowsim na wstupi pozwolu sobi skonstatuwaty, szczo w drukowanim moim wneseniu widnosiaczim sia do założenia krajewoj fabryky cementu, zachodyt lapsus calami, a immenno, szczo chodyt' ne o toje, szczoby Sojm riszyw poruczyty Wydiłowy krajewomu połahodżenia petycyi z mynuwszoj kadencji sojmowoj, a chodyt' o samu sprawu założenia krajewoj fabryki cementu, szczo imenno wnesenie moje zwuczaje: Wysokyj Sojm izwołyt riszyty: poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby sprawu oałożenia krajewoj fabryky cementu poruszenu w petycjach wnesenych czerez czysłenni Wydiły powitowi w mynuwszij kadencyi sojmowij, rozślidyw pry ewentualnim pokłykaniu odwitnoj ankiety i szczoby zdaw na najbłyższoj sesji sprawozdanie z rezultatu seho rozślidżenia". Rozchodyt' sia otże o rem ipsam a ne o bjurokratyczne połahodżenie petycji, kotrych i nema w Sojmi, bo poneże uwijszły pry kińcy Sojmu, zistały prawdopodibno zwerneni odnosytelnym petentam. Szczo do samoj sprawy, to wże na wstupi pozwolu sobi zauważyty, szczo sprawa założenia krajewoj fabryky cementu a imenno krajewoj fabryky w wostocznij Hałyczyni, se piśla moho mninija sprawa aktualna, bo buła predmetom czysłennych petycyj iz storony Wydiłiw powitowych i prywatnych osib, a kromi toho maje takoż aktualne znaczinie i dla turczańskoho powita, kotryj maju cześt zastupaty i w kotroho hranyciach nachodiat' sia wełyki pokłady cementu portlandskoho. Maje ta sprawa założenia krajewoj fabryky cementu takoż znaczinie zasadnycze, bo z odnoj storony rozchodyt' sia o se, czy faktyczna inicjatywa kraju w popyraniu promysłu krajewoho maje buty bilsze iły mensze intenzywnoju, a z druhoj strony o te, szczoby wyemancypowaty sia wże z nepererywnoho wyzysku iz storony karteliw cementowych. Istnujuczi w Hałyczyni fabryky cementu a imenno fabryky w Pidhirju i Szczakowij należat' do kartelu austrijskoho, obnymamajuczoho fabryky cementu uhorski i austrijski, a import cementu pruskoho, wzhladno nimeckoho wo wydu toho, szczo cło wid odnoho wahona kosztuje 103 koron a fracht 159 koron, je nemożływyj iz

wzhladu na toje, szczo w naślidstwi tych dwoch momentiw cement pruskyj na boczci wypadaje o odnu koronu doroższe jak krajewyj skartelowanyj. Wreszti pruski fabryky i w zahali nemecki fabryky cementu stojat' takoż w zwiazy z kartelom austrijkym. Wo wydu toho bezusłowno o wyższij cini z tamtyj storony mowy nawit buty ne może.

Wproczim produkcja nawit tych dwoch krajewych fabryk cementu ne wystarczajet dla zapotrebowania krajewoho, a najłuczszym dokazom toho jest obstojatelstwo, szczo mynuwszoho hoda czerez kilka misiaciw zachodyw własne brak cementu, a w naślidstwi toho nastupyw pewnoho roda zastij w robotach budiwlanych.

Produkcja tota zdajet sia ne wystarczyt i ne odwityt zapotrebowaniu a ne otwitit zapotrebowaniu takoż producja prywatnych w meżduczasi powstałych i powstaty majuczych fabryk a jesły zważymo, szczo w naślidstwi uchwałenoi uże regulacji rik, w nadślidstwi predstojaszczoj budowli portu w Krakowi a dalsze w nadślidstwi zakona o pokrywaniu dachiw ohnetrwałym materjałom szczo raz bilsze bude zapotribowanie i szczo w najbłyższim czasi ti momenty wykłyczut' wełykyj popyt na cement, to zrozumiejemo, szczo wo wydu toho, szczo se zapotribowanie bude wzrostaty szczo najmensze w progresji arytmetycznij, na wsiakyj słuczaj treba bude ohlanuty sia za fabrykoju, kotraby z odnoj storony produkowała w bilszij skilkosty cement, a z druhoj storony choronyty kraj pered wyzyskom iz storony karteliw ta szczoby tota krowawycia, kotru bidne nasełenie w formi podatkiw składaje, ne iszła do kieszeni potentantiw finansowych i do kasy kartelowciw.

Ne wilno nam zabuwaty, szczo reprezentacja kraju obowiazana je do oszczadnoj hospodarky hriszmy publycznymy, i dlatoho potreba nam zastanowytyś, czy ne bułoby dobre zasnowaty krajewu fabryku cementu, kotra z odnoj storony eksploatowałaby pryrodni bohactwa kraju, a z druhoj prowadyła do zaoszczadżenia wełykych sum, bo roboty na krajewych i powitowych dorohach, hde potreba dużych skilkosti cementu na riżni objekta prydorożni i komunikacyjnii wymahajut sum ne małych.

Skaże odnak może kto, szczo tut zachodiat pereszkody taki, szczo toje wnesenie ne jest do zrealizowania.

Ja ne czyślu sebe do optymistiw — ałe ne jeśm w tym słuczaju i pesymistom. Zamity możut buty takiji: Napered brak fondiw w kasi krajewoj, i woobszcze sumnyj horoskop budżetowyj, jaki naszkiwał JE. P. Marszałok w swojij inauguracyjnoj mowi a takoż jakyj wydymo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho. Druhyj zamit, szczo administracya zo storony kraju takoj fabryky, de potreba koncentracji zariadu, musiłab buty biurokratycznoju, a to wpłynułob nekorystno na bilansy toj fabryky; tretyj zamit w kincy, to obawa borby z kartelom. Ne możu ukrywaty seho, szczo distwytelno uważaju zamity tyji za duże tiażki, odnak możnaby chotby łyszeń na razi, tzn. szczo do esencyi samoj riczy otwityty wże teper na ti zamity. Imenno szczo do braku hrosza i sumnoho horoskopu budżetowoho, to jabym skazaw, szczo toj argument promawlaje własne za zawedeniem krajewoj fabryky cementu. Bo jesły budżet sumno predstawlajeś na buduszczе, to treba użyty wsilakych sredstw, kotri wedut do oszczadnosty, a oszczadnosteju bude, jesły krajewa fabryka bude dostarczaty cementu do tych budow, na kotri fond krajewyj i powitowyji wydajut teper wełyki sumy kupujuczy cement wid kartelu. W toj sposib, kapitał wydanyj na zawedenie fabryky krajewoj, w korotkim czasi by sia zamortyzuwaw.

Piśla opinji pewnoj łycznosty, u kotroj ja zasiahaw informacyi, założenie fabryky na 70.000 tonn, kosztowałoby około $1^1/_2$ miliona koron. Jesły zważymo, szczo teper cina cementu duże wysoka, szczo dyferencya meży kosztom fabrykacji a cinoju cementu duże znaczna, szczo na 70.000 wagoniw dosiahaje do 1 miliona koron, to dijdemo do rezultatu, szczo amortyzacya toho kapitału nastupyłaby wże w korotkim czasi.

Na wsiakyj słuczaj ne wilno nam, chotiajby i w dorozi pożyczky pryjszło zdobuty fondy, widkydaty mysły zasnowania fabryky cementu, tak jak jeji założenie dużeby sia opłatyło i łeżyt w interesi kraju.

Szczo do tiażkoj administracyi, to otwityty należałoby, szczo to ne jest kwestja zasadnycza, ałe czysto technyczna.

Pytanie, czy Wydił krajewyj i może jakaś anketa ne mohłaby obdumaty takoho sposobu administrowania fabryky, aby omynajuczy biurokratyczni szkopuły,

usunuty w organizacji dyrekcji toje złe, kotroho może chtoś sia obawlaje, jest woprosom czysto technicznym.

Ja dlatoho dumaju, szczo kwestja administracji samoj, ne powynna buty tym, szczoby dumku zawedenia fabryky krajewoj jako ne osuszczestwymu woobszcze uważaty.

Najważnijszyj argument protyw założeniu fabryky, to toj, szczo my powynni obawlaty sia kartelu, bo kartel pidnimajuczy borbu, może daty cement po duże nyskych cinach. Ja należu do laikiw w kwestjach promysłowych, ałe dumaju, szczo jesły my budemo zawsze w strachu pered kartelamy, to akcja pidnesenia naszoho promysłu ne pijde nikoły na pered

(*Brawa*).

i my w Hałyczyni budemo spaty snom błażennych a promysł nikoły ne pidnese sia. Ja wskażu tilko na odnoho znawcia w tych sprawach. Imenno amerykańskyj miliarder, Carnegie, kotryj pysaw o trustach, kazaw, szczo kożdyj kartel maje w sobi zarodok smerty, tak jak kożdyj czołowik znaje, szczo skorsze czy piznijsze musyt umerty.

Toje prynosyt naturalna ewolucja z soboju, bo kartel po dowszim istnowaniu ne może braty pid swoji kryła fabryk konkurencyjnych, kotri nowo powstajut.

Kartel może dijty tilko do jakohoś quantum, bo po jakimś czasi widnosyny ekonomiczni zminiajut sia do toj stepeny, szczo trust musyt upasty.

Znajemo z doświdczenia, szczo karteli istnujut tilko jakijś czas, chotiajby wspimnuty tilko o kartelu rafineryi naftowych, kotryj trewał kilka lit. Otże wzhlad na kartel jest bezusłowno ne sostojatelnyj.

W kincy, chotiajby istnowanie kartelu mało trewaty i wzhladno dowsze, to ne zabuwajmo, szczo Wydił krajewyj bude administruwaw takoju krajewoju fabryku cementu, kotraby mała produkowaty tilko taki zasoby cementu, jakych kraj i powity potrebujut.

Oczewydna ricz, szczo dokładnoho zapotrebowania z hory obczysłyty ne można, szczo ono musyt buty w jakychś hranyciach obniate, odnak quantum produkcyi musyt buty obdumane tak, szczoby produkcja pokryła zapotrebowanie kraju i powitiw. Tu ne spekulacyjnyi wzhlady, łyszeń oszczadnist maje buty prowidnoju hadkoju imenno, szczoby zapotrebowanie zi storony kraju i powitiw buło pokrywane czerez krajewu fabrykacju cementu i szczoby hrisz podatkowyj naselenia ne wpływaw do kieszeni kapitalistiw.

Ne zabuwajmo szczo do karteliw takoż o tim, szczo teper w świti finansowim rozwywaje sia napriam protyw karteliw. Pryhaduju o Ameryci, o wystupłeniu prezydenta Roosevelta protiw trustom, pryhaduju, szczo minister Klein, kotryj tohdy ne buw jeszcze ministrom prawosudja, kazaw na konferencyi prawnykiw w Insbrucku szczo prawytelstwo maje na cili wnesty predłożenie protiw karteliw, a posoł Loewenstein pryhadaw w parlamenti dr. Kleinowy, szczoby prawnyk Klein ne buw w protiworiczju z ministrom Kleinom.

Szczo kartel ne może buty uważanyj i ne jest nepobidymyj, to dokaz w tim, szczo udało sia złomyty opir potentatiw uhlowych i perewesty, szczo ministerstwo obiciało opaluwaty lokomotywy ropoju wi wschidnoj czasty Hałyczyny.

Otże ne można kartel uznaty za takoho smoka, kotroho nichto ne może powałyty, i pered kotrym akcja ciłoho kraju w naprawłeniu wprowadżenia oszczadnosty bułaby neosuszczestmyma. Zresztoju, chodyt o wykorystanie takych bohatych pokładiw cementu, jaki majem prymirom w Szumiaczy powita Turka, szczoby z toho polza dla kraju nastupyła.

Oczewydno, ne maju pretensji, szczoby wnesenie moje sprawu okonczatelno riszało, a nawit szczoby riszajuczym buło dla samoj sprawy łyszeń toje, szczo ja naprowadyw dla umotywowania mojeho wnesenia.

Ne budu otże dalsze rozwodytyś, bo tut rozchodyt sia łysz o rozślidżenie sprawy, o daty i fachowu opinju. Ja pozwoływ sobi poruszyty łysz pewni hadky, szczoby oprawdaty wnesenie mnoju predłożene, odnak proszu, aby meritum toho wnesenia buło substratom dla dalszoj akcji zi storony Widiła krajewoho i ankiety, kotraby operła sia na fachowych opiniach i mohła do dalszoho połahadżenia sprawy czerez Wysokyj Sojm uże na najbłyższoj sesji dostarczyty otwitnoho materjału sprawozdawczoho.

Dlatetoho, szczoby taja sprawa ne tiahnuła sia w neskinczenist' i szczoby ne buła widroczena ad calendas graecas wnoszu, szczoby Wydił krajewyj wnis

sprawozdanie uże w najbłyższoj sesji sojmowoj. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisyji promysłowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Halbana i Kolischera i tow. w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k Starostwie w Drohobyczu (**Al. 153**).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Halban.

P. **Halban.** Wysoka Izbo!

Nie chcąc zabierać drogocennego czasu, pozwalam sobie tylko zwrócić uwagę na praktyczne znaczenie naszego wniosku, który zmierza do przyspieszenia urzędowania w sprawach przemysłowych w tak ważnem centrum przemysłowem, jakiem jest Drohobycz a wiadomo, że przedewszystkiem w przemyśle ma znaczenie zasada: czas to pieniądz. Ograniczam się do tych kilku uwag i proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o reprezentacyi powiatowej. (**Al 154.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Prawdywi słowa skazaw Eksc. p. Namistnyk pry otworeniu seho Sojmu, szczo hromadski wybory, to rana na naszim organizmi. Balsamom hojuczym tu ranu maje buty reforma zakona hromadzkoho.

I my ne procz reformy zakoniw hromadzkych i rad powitowych domahajemo sia, ałe budemo sie ich domahaty w dusi zahalnoho, riwnoho i bezposerednoho i tajnoho hołosowania. Ałe zakym zijde to sonce riwnoty, tra staraty sia, szczoby rosa teperisznych naszych zakoniw hromadzkych ne wyjiła nam oczej.

Beruczy stysło ricz, nema bezustawno łychoho zakona, ałe sut łychi wykonawci i pid tymy łychymy wykonawciamy terpyt' hromadiaństwo bilsze, jak pid samym zakonom. I doteperisznyj zakon hromadzkyj, jak i zakon o reprezentacji powitowij ne rujnowałyb tak suspilnosty, jak rujnujut' ne demoralizowałyb tak, jak demoralizujut', kołyb no łychi wykonawci tych zakoniw.

Każete, szczo to rana na organizmi? A chtoż, zapytaju, zaszczipyw tu ranu na nasz organizm, jak ne taky wasza administracja.

Naszi starosty, husto-czasto pry spiwudili Widiłiw powitowych, to sut' ti łychi worożbyty, szczo nam ti rany zadawały i pidtrymujut' ich rozwij.

Pryznaśte Panowe, szczo prawylne perewedenie wyboriw rad hromadzkych leżyt' w rukach wijta i pysara. Zwerchnu włast' nad nymy majut' starostwa i rady powitowi. Czomuż spytaju, za fałszywe perewedenie wyboriw, za fałszywu listu wyborczu, ne suspendujut' wijta i pysara? Jesłyby wijt znaw, szczo za fałszowanie wyboriw, neprawylne ich perewedenie win bude musiw popraszczatyś z wijtiwskoju pałyceju, jesłyby pysar znaw, szczo stratyt chlib, koły bude z rozmysłom układaw fałszywi listy wyborczi, tohdi pewno kożdi wybory bułyb perewedeni prawylno a protesta nawit, nakołyby buły skoro połahodżuwani, bo ne bułob tilko pryczyn neważnosty, szczo teper.

Ta kołyb to nawedenym czynnykam załeżało na tim, szczoby organizm buw zdorow, ne pidderżuwałyb wony za wsiaku cinu wijtiw demoralizatoriw. Widnosyny taki w seli, de hromada ne może mymo wsich zusyl pozbutyś wampira wijta, pidrywajut u hromadian wsiakie poczutie prawnoho ładu i ti zwerchni własty, szczo takyj regime pidpyrajut, to sut prawdywi szyryteli anarchizmu o jak najhirszij sorti.

Bo jak może wytworytyś u odynyci poczutie prawa, koły najbłyższa personifikacyja toho prawa, wijt, ułyszczetworeniem bezprawia.

Toż ne dywota, szczo żali na wijtiw sut u nas zahalni. Oś szczo pyszut meni np. hromadiane Jaworowa: Wijt urjaduje 11 lit, czerez neho hromada zistała cilkowyto pid kożdym zhladom zrujnowana do nemożływosty. Wzywajut mene, szczobym używ wsich sredstw, szczoby wony

pozbuły sia toji jazwy i szczoby mih zapanowaty ład.

Hromadiane Suchostawa pyszut meni, szczo tam ta sama rada wid 1891 roku, szczo 8 raziw wysyłano deputacyju do namistnyka, może ze 100 raziw do starostwa i koszta seho wynosiat szczo najmensze 1600 K. Teper tam znowa wybory perewedut, bo do poślidnych wyboriw pysar złożyw sobi nowu listu a nawit jeji ne wystawyw a wijtuje tam perła, Wołotyn, udekrowanyj człen Wydiłu powitowoho.

W seli Kyjuwyńciach riwnoż urjaduje wijt i rada wid 1891 r. a hromadiane toho seła pyszut meni: Seło Kyjuwynci czysłyt 370 zahorod, z toho 250 czysto ruskych, 124 łatynnykiw, a jak wy choczete Polakiw. Dawnymy czasamy buła zhoda miż Polakamy a Rusynamy. Teper zapanowała najbilsza nenawyst z pryczyny łatyńskoho parocha z Chorostkowa ks. Hłowińskoho. Wsimy sposobamy staraje sia ne dopustyty Rusyniw do rady i zwerchnosty hromadskoji a wijt z pysarom plany jeho popyrajut.

Ne łuczsze i w ynszych powitach, bo jak odnomu towaryszowy skazano w namistnyctwi na 100 wyboriw 95 jest zaprotestowanych.

Swidomist bezkarnosty organiw hromadskych i rad powitowych wytworyła toj stan, jakyj majemo. Koły zakonom bude unormowane, szczo organa hromadski i powitowi widpowidaty musiat za szkodu nanesenu swojim urjadowaniem, koły takomu wijtowy, czy pysarowy pryjde zapłatyty wyborciam sotky koron za fałszywo wedeni a potom uneważneni wybory, tohdi wim zobaczyt, szczo ne żarty, szczo to hroszi kosztuje, a tohdi chocz w czasty zahojit sia ta rana, szczo toczyt nasz organizm. Ciłkowyte zahojenie jeji może nastupyty łysze czerez osnownu reformu zakona hromadskoho, w dusi zahalnoho, bezposerednoho, riwnoho i tajnoho hołosowania.

Pid zhladom formalnym wnoszu na widosłanie seho wnesenia do komisyji hromadskoji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. **Tertil.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tertil.

P. **Tertil.** Wysoka Izbo!

Wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej, ponieważ projekt ten zmierza do uzupełnienia ustawy co do odpowiedzialności nietylko urzędników gminnych, ale także i urzędników rad powiatowych, dlatego żądanie odesłania tego wniosku do komisyi gminnej nie jest uzasadnione. Śmiem przypomnieć, że wszystkie podobne projekta co do zmiany ustroju administracyjnego były zawsze odsyłane do komisyi administracyjnej.

P. **Kiweluk.** Ja sia na se hodżu.

Marszałek. Ponieważ obecnie jest tylko jeden wniosek na odesłanie do komisyi administracyjnej, poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się na ten wniosek zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Następny punkt, pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi, usuwam z porządku dziennego. Następuje wybór uzupełniający jednego członka komisyi przemysłowej. Do skrutynium zapraszam pp. Theodorowicza, Rittla i Winniczuka.

(**Głosy.** P. Rittla nie ma na sali).

W takim razie proszę w miejsce p. Rittla p. Landaua. Proszę Panów oddawać kartki. Podczas skrutynium przystępuję do następnego punktu porządku, którym jest:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**Aleg. 155.**) Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozda- Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy:

załączoną pod 1/· ustawę nadającą szpitalowi w Czortkowie charakter szpitala powszechnego i publicznego uchwalić.

Ustawa

z dnia . . . nadająca szpitalowi w Czortkowie charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Czortkowie zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Art. II.

Komitet szpitalny składać się ma:
a) z delegata Wydziału krajowego,
b) z Prezesa Rady powiatowej w Czortkowie, lub jego zastępcy,
c) z delegata Rady powiatowej,
d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części ponosić będzie powiat czortkowski.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Czaykowski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Czaykowski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Nowosądeckiego. W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego, ma głos p. Jahl.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Nowosądeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 6 marca 1908 odbył się w Nowym Sączu wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Nowosądeckiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 95, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 82 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami, są niektóre nieważne, a mianowicie:

1. Głos oddany imieniem Ludwiny hr. Bobrowskiej (poz. 4) na dra Tadeusza Pilata i Władysława Głębockiego, przez pełnomocnika Jana hr. Stadnickiego, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosował już pod poz. 77, jako współuprawniony i pełnomocnik swej żony.

2. Głos oddany imieniem Anny Cejkowej (poz. 7) na Władysława Głębockiego i D-ra Antoniego Marsa, przez pełnomocnika D-ra Kazimierza Ramułta, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosował już raz pod poz. 67. jako współuprawniony a zarazem jako pełnomocnik swej żony.

3. Głos oddany imieniem Stanisława Drohojowskiego (poz. 18.) na D-ra Tadeusza Pilata i Władysława Głębockiego, przez pełnomocnika Zygmunta Krzyszkowskiego,

albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi, a nadto głosował już raz pod poz. 99. jako pełnomocnik swej żony i współuprawniony.

4. Głos oddany imieniem Berla Kohna i Noe Spiry (poz. 36.) na D-ra Antoniego Marsa i D-ra Tadeusza Pilata przez pełnomocnika Chaima Barba, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosował już raz pod poz. 31. na podstawie pełnomocnictwa D-ra Jana Hamerschlaga.

5. Głos oddany imeniem Joachima, Stanisława, Wiktora, Zofii, Anny i Apolinarego Kosterkiewiczów (poz. 37.) na Władysława Głębockiego i D-ra Tadensza Pilata — przez pełnomocnika Franciszka Pisztka, albowiem tenże nie jest wcale wyborcą w tej kuryi, a pod poz. 59. głosował tylko jako pełnomocnik swej żony.

6) Głos oddany imieniem Stanisława i Maryana Wilimira 2 im. Kopaczyńskich oraz dożywotnika Franciszka Kopaczyńskiego (poz. 38) na Dra Tadeusza Pilata i Władysława Głębockiego przez pełnomocnika Maryana Witomira 2 im. Kopaczyńskiego, albowiem na pełnomocnictwie brak podpisu współuprawnionego Stanisława Kopaczyńskiego, a natomiast podpisaną jest Stanislawa z Kopaczyńskich Gumińska.

7) Głos oddany imieniem Stanisława Lgockiego (poz. 43) na Władysława Głębockiego i Dra Tadeusza Pilata przez pełnomocnika Eugeniusza Ligoszewskiego, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosował już raz na podstawie pełnomocnictwa pod poz. 44 jako współuprawniony i pełnomocnik Leona Ligoszewskiego.

8) Głos oddany imieniem Zygmunta i Dra Antoniego Marsów (poz. 50). na Dra Tadeusza Pilata i Dra Antoniego Marsa, albowiem nie wiadomo kto głosował w imieniu tych współuprawnionych a w aktach brak pełnomocnictwa.

9 Głos oddany imieniem Mieczysława Mrazka i Felicyi Mrazkowej (poz. 52) na Dra Tadeusza Pilata i Dra Antoniego Marsa przez pełnomocnika Jana Sitowskiego, albowiem głosujący nie jest wcale wyborcą w tej kuryi a pod poz. 74. głosował tylko jako pełnomocnik swej żony.

10. Głos oddany imieniem Edwarda Miłkowskiego (poz. 56) na Dra Tadeusza Pilata i Władysława Głębackiego przez pełnomocnika Jana Reklewskiego, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosował już raz pod poz. 64 na podstawie pełnomocnictwa jako współuprawniony i pełnomocnik swej siostry Wandy z Reklewskich Bieniaszewskiej.

11. Głos oddany imieniem Józefa Rapawicza i współuprawnionych (poz. 63) na Dra Tadeusza Pilata i Dra Antoniego Marsa przez pełnomocnika Kazimierza Trzupka, albowiem głosuiący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi, zatem i pełnomocnikiem być nie mógł.

12. Głos oddany imieniem Sydonii Rylskiej (poz. 71. na Dra Tadeusza Pilata i Dra Antoniego Marsa przez pełnomocnika Dra Zygmunta Marsa, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi, zatem pełnomocnikiem być nia mógł.

13. Głos oddany imieniem Henryka Schwarza (poz. 72) na Dra Tadeusza Pilata i Dra Antoniego Marsa przez pełnomocnika Józefa Becka, albowiem głosujący nie jest wcale wyborcą w tej kuryi a wziął udział w wyborach pod poz. 47. tylko jako dyrektor i pełnomocnik Towarzyswa ochrony własności ziemskiej w Limanowej.

14. Głos oddany imieniem Oktawii hr. Skrzyńskiej (poz. 82.) na D-ra Tadeusza Pilata i Władysława Głębockiego przez pełnomocnika Romana Reklewskiego, albowiem głosujący nie jest wcale wyborcą w tej kuryi.

15. Głos oddany imieniem Maryi hr. Krasińskiej (poz. 40.) przez męża na D-ra Tadeusza Pilata i D-ra Antoniego Marsa, albowiem uprawniona wykonała już raz swe prawo wyborcze w tej kuryi i w tem samem ciele wyborczem pod poz. 39.

16. Głos oddany imineniem Kazimierza Trzupka i Franciszka Papiera (poz. 84) na Dra Tadeusza Pilata i Dra Antoniego Marsa, albowiem nie wiadomo kto ten głos oddał a w aktach brak pełnomocnictwa od drugiego współuprawnionego.

17. Głos oddany imieniem Rudolfa Wittiga (poz 88) na Dra Tadeusza Pilata i Władysława Głębockiego przez pełnomocnika Ludwika Miettę, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosował już raz poz. 54. jako współuprawniony i pełnomocnik swej żony.

18. Głos oddany imieniem Witołda Wittego (poz. 89) na Władysława Głębockiego i Dra Antoniego Marsa przez pełnomocnika Bolesława Wittiga, albowiem głosujący nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosował już raz pod poz. (90) jako współuprawniony i pełnomocnik swej żony.

Po odtrąceniu tych 18 nieważnych głosów, pozostaje ważnych głosów 64 absolutna większość wynosi 33.

Z tych otrzymali:

Dr. Tadeusz Pilat . . .	55.
Władysław Głębocki .	37.
Dr. Antoni Mars	36.

Wybrani zatem zostali pp. Dr. Tadeusz Pilat i Władysław Głębocki.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest podpisany przez ks. Kazimierza Łazarskiego z Limanowej.

W proteście tym podniesiono zarzut, iż Maryan Witimir Kopaczyński głosował jako pełnomocnik, nie będąc pełnoletnim Zarzut ten jest bezprzedmiotowym, gdyż Wydział krajowy unieważnił ten głos z własnej inicyatywy i z innych formalnych powodów.

Dalszy zarzut, iż Adam Stadnicki i Eustachy Uznański głosowali za siebie i na podstawie połnomocnictw, jakkolwiek żaden z nich w chwili głosowania nie miał lat 30., jest bezpodstawny, gdyż ordynacya wyborcza wymaga jedynie, ażeby wyborca był własnowolny.

Tylko bierne prawo wyborcze uzyskuje się po skończeniu lat 30.

W proteście podniesiono dalej, że kilku współwłaścicieli, jak Eugeniusz Ligaszewski, Jan Reklewski, Władysław Walter, Bolesław Wittig, i Jan hr. Stadnicki głosowali po 2 razy na podstawie pełnomocnictw. Zarzut ten z wyjątkiem osoby Władysława Waltera jest słuszny i wszystkie te głosy a nawet i wiele innych unieważnił Wydział krajowy z własnej inicyatywy przy sprawdzaniu aktu wyborczego.

Władysław Walter zaś głosował raz jako wyłącznie uprawniony wyborca a nie — jak powiedziano w proteście jako pełnomocnik swego brata Józefa, gdyż nawet lista wyborcza nie oiejmuje wcale nazwiska tego wyborcy.

Drugi raz głosował pod poz. 62 — jako pełnomocnik Jana Radomyskiego i Maryi Roztworowskiej. Głosował zatem tylko za jednem pełnomocnictwem.

Zarzut o agitacyi wyborczej pomija Wydział krajowy, gdyż w proteście nie podniesiono takich konkretnych faktów, któreby zakwestyonowac mogły ważność całego aktu wyborczego, natomiast z protokołu Komisyi wyborczej wynika, że akt wyborczy odbył się w porządku i przy ścisłem zastosowaniu przep sów ordynacyi wyborczej.

Na podstawie powyższego sprawozdania Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Dra Tadeusza Pilata i Władysława Głebockiego na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Nowosądeckiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór został uznany za ważny.

Porządek dzienny został wyczerpany, proszę p. p. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. p. Krzysztofowicza i Moysy i tow. o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Sniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesenie p. Kiweluka i tow. w sprawi założenia stacji ogieriw prawytelstwennych w Husiatyni.

Wnesenie p. Kiweluka i tow. w sprawi szkił promysłowych w Kopyczyńciach i Husiatyni

Wnesenie p. Tracza i tow. w sprawi zamykania szynkiw w dni spasenni.

Marszałek. Wnioski te są zaopatrzone dostateczną ilością podpisów, pierwsze czytanie tych wniosków umieszcze na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Celem zdania sprawy z wyniku skrutynium udzielam głosu p. Theodorowiczowi.

P. **Theodorowicz.** Głosujących było 86, jednogłośnie wybrany został p. Ciuchciński.

Marszałek. P. Ciuchciński został zatem wybrany do komisyi przemysłowej.

(*Brawo*).

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 26. września 1908 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym. (*Czyta*).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jaśliska (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krynica (powiat Nowy Sącz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie dostarczania ludności soli kuchennej w okruchach.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Korola i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Strzeliskach nowych, powiatu bobreckiego.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. w sprawie dotacyi dla miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice z chwilą zgaśnięcia prawa propinacyi.

8. Pierwsze cztanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie bezpośredniego pobierania soli przez sklepiki wiejskie.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o założenie stacyi ogierów rządowych w Husiatynie.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o założenie szkół przemysłowych w Kopyczyńcach i Husiatynie.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

12. Pierwsze czytanie nwiosku p. p. Krzysztofowicza i Moysy i tow. o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Śniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza.

Następne posiedzenie zatem w sobotę dnia 26. września 1908 o godzine 10 rano.

Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 1. minut 15 popołudniu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

8. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 26. września 1908.

TREŚĆ.

Urlop p. Abrahamowicza.

Spis petycyj i głosy p. p. Jedynaka i Urbańskiego.

Wniosek nagły p. Kołpaczkiewicza i tow. w sprawie pogorzelców gminy Poddubce.

Wniosek p. Sodomory i tow. w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Horożance.

Wniosek p. Krynickiego i tow. w sprawie pomocy dla ludności powiatu bohorodczańskiego z powodu klęsk elementarnych

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla ludności gminy Wołczyniec dotkniętej klęskami elementarnemi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie niewypłacenia zapomóg gminie Łapszyn i Hinowce pow. brzeżańskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu i Wydziału krajowego p Oleśnickiego i tow. w sprawie zabrania tłok w gminie Zalwórna na odbenzyniarnię.

Interpelacya do c. k. Rządu i Wydziału krajowego p. Makucha i tow w sprawie nadużyć urzędnika Wydziału powiatowego w Kosowie na szkodę gminy Hołowy.

Wniosek p. Andrzeja Lubomirskiego i tow. w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenie samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

Wniosek p. Żardeckiogo i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku.

Wniosek p. Lewakowskiego i tow. w sprawie budowy szkół ludowych.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

Interpelacya do c. k Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia przewozu poczty koleją Nowy Targ - Sucha hora.

Interpelacya do JE. Marszałka krajowego p. Oleśnickiego imieniem posłów ruskich w sprawie naruszenia postanowień §. 3 regulaminu sejmowego.

Odpowiedź JE. Marszałka krajowego na powyższą interpelacyę p. Oleśnickiego.

Wniosek p. Męcińskiego na przydzielenie komisyi administracyjnej przydzieloną komisyi progowej petycyę bocheńskiej Rady powiatowej w sprawie pożyczki w kwocie 150.000 K. Uchwalenie wniosku.

Oznajmienie J. E. Marszałka krajowego o zło-

żeniu przez p. Trzecieskiego mandatu członka komisyi administracyjnej.

Uzasadnienie wniosku nagłego w sprawie pogorzelców gminy Poddubce przez p. Kołpaczkiewicza i załatwienie tegoż wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenta gminie Jaśliska (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krynica (powiat Nowy Sącz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie dostarczania ludności soli kuchennej w okruchach. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Korola i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Strzeliskach nowych, powiatu bobreckiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow w sprawie dotacyi dla miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice z chwilą zgaśnięcia prawa propinacyi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow w sprawie bezpośredniego pobierania soli przez sklepiki wiejskie. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o założenie stacyi ogierów rządowych w Husiatynie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o założenie szkół przemysłowych w Kopyczyńcach i Husiatynie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Krzysztofowicza, Moysy i tow. o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Sniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza. Uzasadnienie wniosku.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie podziału powiatu Husiatyńskiego na dwa powiaty: husiatyński i kopyczyniecki, oraz w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Chorostkowie.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie urządzenia kursu kucia koni po miasteczkach.

Wniosek p. Lewickiego i tow. o założenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Jaworowie.

Wniosek p. Fruchtmanna i tow. o założenie szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Stryju.

Wniosek p Bojki i tow. w sprawie projektu ustawy gminnej dla miejscowości nieobiętych ustawami z 13/3 1889 i z 3/7 1896 na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami.

Wniosek p. Jampolskiego i tow. o założenie Sądu powiatowego w Narolu.

Wniosek p. Ptaka i tow. o zniesienie myt krajowych.

Wniosek p. Krężla i tow. w sprawie przestrzegania przepisów ustawy o wyrębie lasów.

Wniosek p. Cielucha i tow. o utworzenie gimnazyum w Grybowie.

Wniosek p Bisa i tow. w sprawie subwencyi dla Rady powiatowej w Nisku na budowę drogi z Wulki tanewskiej do Kurzyny.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie założenia szkoły przemysłowej w powiecie niskim.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego męskiego w Nisku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jampolskiego i tow. w sprawie nadużyć przez pułkownika Pokornego w Jarosławiu podczas ćwiczeń wojskowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie zarządzeń ograniczających swobodę targową po miasteczkach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie egzekucyj podatkowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie niewłaściwości w kasie oszczędności w Ropczycach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie nałożonej przez Starostwo w Ropczycach kary na Stanisława Wodzenia z Zyrakowa za zbieranie wikliny na własnym gruncie.

Wniosek p. Rayskiego na przydzielenie komisyi budżetowej poszczególnych petycyj przydzielonych komisyi szkolnej. Uchwalenie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz pr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 6-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 7-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. Eksc. Abrahamowicz prosi o udzielenie mu urlopu do 10. października b. r. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlopu udzielono.

Proszę pp. sekretarzów o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 26. września 1908*).

774. L. s. 1107. Reprezentacya powiatowa w Ropczycach pp. Jedynaka o zasiłek z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do poparcia tej petycyi udzielam głosu p. Jedynakowi.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Już kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie odzywały się głosy w sprawie klęsk elementarnych, jakie w tym roku nawiedziły nasz kraj. Do jednego z powiatów bardziej dotkniętych klęską elementarną należał powiat ropczycki,

Połowa powiatu leży w górzystej okolicy, gdzie górskie potoki a jest ich kilka, wyrządziły niesłychane szkody. Przez oberwanie się chmur nastąpiły gwałtowne wylewy tak, że w niektórych miejscach rzeki nawet pozmieniały koryta. Wskutek tych wylewów woda pozrywała mniejsze i większe mostki, popsuła mnóstwo dróg tak, że powiat własnymi funduszami szkód tych nie jest w stanie naprawić.

Kilka gmin w okolicach górzystych nawiedzała burza z gradem i oberwaniem się chmury i zniszczyła doszczętnie plony. Klęską ciągłych deszczów był cały powiat dotknięty, zboża zrosły, pasza pogniła a nawet obecnie ziemniaki gniją.

Wysoki Sejmie — popierając petycyę Wydziału powiatowego w Rodczycach proszę o udzielenie znacznego datku jako bezwrotny zasiłek na roboty około dróg i mostów w okolicach najbardziej klęską dotkniętych, by dać ludności zarobek.

Proszę o odesłanie petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

775. L. s. 1108. Reprezentacya powiatowa w Ropczycach pp. Jedynaka o udzielenie pomocy technicznej dla opracowania projektu regulacyi rzeki Wielopolki — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do petycyi tej prosił o głos p. Jedynak. Udzielam mu głosu.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

W powiecie ropczyckim przez całą szerokość powiatu przepływa rzeka Wielopolka, która przy większych deszczach wylewa, zalewając nadbrzeżne grunta. Wylewy te powtarzają się corocznie wyrządzając znaczne spustoszenia w roli i plonach.

Koryto tej rzeki jest wąskie i płytkie i wskutek tego przy większych opadach powoduje zaraz wylewy narażając właścicieli nadbrzeżnych gruntów na ogromne straty.

W roku bieżącym rzeka ta wylała 3 razy, zalała grunta uprawne i tak uniosła plony i dobytek mieszkańców i kilka sztuk bydła, wskutek tych kilku razowych wylewów potworzyły się bagna i kałuże i grunta stały się obecnie nieprzydatnymi do uprawy. Ta ciągła klęska wylewu powtarzająca się co roku doprowadza lud do rozpaczy. Grunta nadbrzeżne zalane wynosiły obszar 1200 morgów.

Wydział powiatowy w Ropczycach w imieniu wszystkich interesowanych od-

nosi się z gorącą prośbą do Wysokiego Sejmu o uregulowanie koryta rzeki Wielopolki i odwodnienie położonych nad nią gruntów.

Proszę Wysokiego Sejmu, ażeby raczył polecić biuru melioracyjnemu Wydziału krajowego — wypracowanie planów i kosztorysu regulacyi rzeki Wielopolki.

Popierając gorąco petycyę Wydziału powiatowego w Ropczych proszę o odesłanie petycyi do komisyi wodnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta dalszy spis petycyi*).

776. L. s. 1109. Komitet bursy Rawa pp. Kołpaczkiewicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

777. L. s. 1110. Stowarzyszenie „Dom rodzinny“ Kraków pp. Lea o subwencyę — do kom. budżetowej.

778. L. s. 1111. Gmina miasta Krakowa pp. Leę o subwencyę na cele parku im. Dr Jordana — do kom. budżetowej.

779. L. s. 1112. Gmina miasta Krakowa pp. Leę o subwencyę dla Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa — do kom. budżetowej.

780. L. s. 1113. Gmina miasta Krakowa pp. Leę o subwencyę na cele wycieczek do Krakowa — do kom. budżetowej.

781. L. s. 1114. Zgromadzenie PP. Augustynek Kraków pp. Leę o subwencyę na utrzymanie szkoły wydziałowej — do kom. budżetowej.

782. L. s. 1115. Przeor OO. Paulinów ks. Gliwa, Kraków pp. Leę o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.

783. L. s. 1116. Gen. Przełożona Zgromadzenia SS. Służebnic NN. Maryi w Starej wsi pp. Jędrzejowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

784. L. s. 1117. Towarzystwo imienia Kaczkowskiego w Dobromilu pp. Senyka o subwencyę na bursę — do kom. budżetowej.

785. L. s. 1118. Zajączkowska Marya Janina, wdowa po sekundaryuszu szpitala lwowskiego, pp. Głąbińskiego o zaopatrzenie — do komisyi budżet.

786. L. s. 1119. Urzędnicy krajowego Zakładu w Kulparkowie pp. Głąbińskiego o przyznanie 35 lat służby i o 40% dodatek aktywalny — do kom. budżetowej.

787. L. s. 1120. Urzędnicy krajowego Zakładu w Kulparkowie pp. Głąbińskiego upraszają, by regulacya płac przewidziana budżetem na r. 1909 weszła w życie z dniem 1/1 908 — do kom. budżetowej.

788. L. s. 1121. Towarzystwo gimnazyalnej szkoły żeńskiej w Krakowie p. p. Leę o subwencyę — do kom. budżetowej.

789. L. s. 1123. Wasyl Barwiński, słuchacz III. r. filozofii w Pradze obecnie we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę na studya muzyczne — do kom. budżetowej.

790. L. s. 1124. Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt we Lwowie, p. p. Pinińskiego o zasiłek na r. 1908 — do kom. budżetowej.

791. L. s. 1125. Redakcya ludowej gazety „Nauka“ we Lwowie, p. p. Dudykiewicza o jednorazową wydatniejszą zapomogę — do komisyi budżetowej.

792. L. s. 1126. Towarzystwo wzajemne pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. p Loę o zapomogę — do kom. budżetowej.

793. L. s. 1127. Mieszkańcy przysiółka Mulce ad Nisko, p. p. Bisa o zapomogę z powodu pożaru — do kom. budżetowej.

794. L. s. 1128. Rada gminy w Kopkach powiat Nisko, p. p. Bisa o zapomogę z powodu klęski elementarnej — do kom. budżetowej.

795. L. s. 1129. Melania Dąbrowska, przełożona zakładu naukowo-wychowawczego dla panienek w Stanisławowie p. p. Tadeusza Cieńskiego o udzielenie emerytury po 40-letniej służbie — do kom. szkolnej.

796. L. s. 1130 Towarzystwo Miłosierdzia „Opatrzność“ we Lwowie, p. p. Niezabitowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

797. L. s. 1131. Powiatowe Towarzystwo rybackie Gorlice, p. p. ks. Pastora o subwencyę — do komisyi budżetowej.

798. L. s. 1132. Komitet dla turystyki tatrzańskiej Zakopane, p. p. Wodzickiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

799. L. s. 1133. Towarzystwo muzyczno-dramatyczne w Jarosławiu, p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

800. L. s. 1134. Tomasz Sliwiński, konduktor dróg krajowych Zakopane, p. p. Dąmbskiego o veniam studiorum i aetatis — do kom. petycyjnej.

801. L. s. 1135. Wanda Dziubińska, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Niezabitowskiego o dar z łaski na r. 1909 — do kom. budżetowej.

802. L. s. 1136. Wanda Dziubińska, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Niezabitowskiego o dar z łaski na r. 1908 — do kom. budżetowej.

803. L. s. 1137. Marya Bertleffówna, sierota po dyrektorze szpitala powszechnego we Lwowie, p. p. Adama o zapomogę — do kom. budżetowej.

804. L. s. 1138. Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, p. p. Loewensteina o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

805. L. s 1139. Władysław Gołębski, emerytowany urzędnik Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Ciuchcińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

806. L. s. 1140. Krajowy Związek turystyczny w Krakowie, p. p. Federowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

807. L. s. 1141. Stanisław Nycz kandydat nauczycielski dla wyższych szkół handlowych we Lwowie, p. p. Federowicza o stypendyum na studya handlowe — do komisyi przemysłowej.

808 L. s. 1142. O. Bonawentura Slezak, gwardyan w Krystynopolu, p. p. Wincentego Kraińskiego o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. przemysłowej.

809. L. s. 1143. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Sokalu p. p. Wincentego Kraińskiego o subwencyę na bursę — do kom. budżetowej.

810. L. s. 1144. Zofia Strzałkowska, właścicielka prywatnego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, p. p. Jahla o podwyższenie subwencyi na r. 1908/9 — do kom. szkolnej.

811. L. s. 1145. Wydział stowarzyszenia „Prywatne gimnazyum żeńskie“ w Stanisławowie, p. p. Bilińskiego o subwencyę — do kom. szkolnej.

812. L. s. 1146. Zofia Wanda, Boberska wdowa po nauczycielu we Lwowie p. p. Winniczuka o zapomogę — do kom. szkolnej.

813. L. s. 1147. Wojciech Matysiak, nauczyciel w Radomyślu, p. p. Z. Tarnowskiego o wyższą płacę, 3 dodatki 5-letnie i zwrot kosztów przeniesienia — do kom. szkolnej.

814. L s. 1148. Zaczek Szymon, czasowo spensyonowany nauczyciel w Nowym Targu, p. p. Bednarskiego o uwzględnienie brakujących lat i o pełną emeryturę — do kom. szkolnej.

815. L. s 1149. Gmina Dobrzechów, p. p. Wasunga o zniżenie prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

816. L. s. 1150. Gmina Korzuchów, p. p Wasunga o zniżenie prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

817. L. s. 1151. Gmina Tutkowice, p. p. Wasunga o zniżenie prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

818. L. s. 1152. Reprezentacya gminy m. Janowa, p. p. A. Brunickiego o przydzielenie do II. klasy płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

819. L. s. 1153. Funkcyonaryusze krajowej szkoły zawodowej w Stanisławowie, p. p. Bilińskiego o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

820. L. s. 1154. Walerya Opiołowa, wdowa po nauczycielu w Budach przeworskich, p. p. Urbańskiego o zapomogę do kom. szkolnej.

821. L. s. 1155. Tekla Haszewiczowa, wdowa po nauczycielu we Lwowie, p. p. Merunowicza o zapomogę — do kom. szkolnej.

822. L. s. 1156. Wasyl Romanów, nauczyciel w Czyżykowie, p. p. Merunowicza o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

823. L. s. 1157. Klara Karolina z Szydłowskich Markowska we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o wynagrodzenie za zrzeczenie się dożywocia na sprzedanej realności funduszowi krajowemu — do kom. przemysłowej.

824. L. s. 1158. Helena Ziętkiewiczowa, starsza nauczycielka we Lwowie, p. p. Rayskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

825. L. s. 1159. Mieszkańcy z Pysznicy, p. p. Bisa i Bernadzikowskiego o odbudowanie mostu na Sanie na drodze Nisko Zarzecze — do kom. drogowej.

826. L. s. 1160. Antoni Dominikowski, zarządca podatkowy w Samborze, p. p. Ptaka o zwrot 1000 kor. wypłaconych kasie szpitala krakowskiego przy wypłacie dotacyi — do kom. sanitarnej.

827. L. s. 1161. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Krakowie, p. p Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

828. L. s. 1162. Towarzystwo „Dom dobroczynności“ w Śniatynie, p. p Moysę o zasiłek dla ochronki im. Zagórskiej — do kom. budżetowej.

829. L. s. 1163. Urzędnicy szpitala krajowego we Lwowie, p. p. Głąbińskiego w sprawie zrównania rang z urzędnikami Wydziału krajowego — do kom. budżetowej.

830 L. s. 1164. Stowarzyszenie „Praca kobiet we Lwowie, p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

831. L. s. 1165. Słudzy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, p. p. Loewensteina o zabezpieczenie bytu na starość — do kom. budżetowej.

832. L. s. 1166. Gmina Landestreu, p. p. Kurowca o subwencyę na wodociąg — do kom. budżetowej.

833. L. s. 1167. Towarzystwo „Narodna licznycia“ we Lwowie, p. p. Kurowca o subwencyę — do komisyi budżetowej.

834. L. s. 1168. Bobiński Franciszek, nauczyciel w Kołomyi, p. p. Głąbińskiego o 5-lecie — do kom. szkolnej.

835. L. s. 1169. Nauczycielstwo szkół wydziałowych w Stanisławowie, p. p. Winniczuka o podwyższenie dodatków 5-letnich — do kom. szkolnej.

836. L. s. 1170. Gmina Budków, p. p. Oleśnickiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

837. L. s. 1171. Stowarzyszenie fiakrów w Stanisławowie, p. p. Winniczuka w sprawie myt w obrębie miasta — do kom drogowej.

838. L. s. 1172. Gmina miasta Krakowa, p. p. Leę w sprawie opodatkowania krajowych Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnej — do kom. podatkowej.

839. L s. 1173. Gmina miasta Krakowa, p. p. Leę w sprawie urządzenia przy Zakładzie dla obłąkanych w zachodniej Galicyi osobnego oddziału dla nieuleczalnie chorych — do kom. sanitarnej.

840. L. s. 1174. Kuratorya Akademii handlowej w Krakowie, p. p. Leo w sprawie szkolnictwa handlowego — do kom. przemysłowej.

841. L. s. 1175. Reprezentacya powiatowa w Rzeszowie, p. p. Jędrzejowicza popiera petycyę w. pow. w Buczaczu o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacyach powiatowych — do kom. administracyjnej.

842. L. s. 1176. Wydział powiatowy w Tarnowie, p. p. Tertila i Witosa w sprawie fabryk szutru — do kom. przemysłowej.

843. L. s. 1177. Mieszkańcy ze Śliwiny przysiółek ad Polana, p. p. Lewakowskiego o utworzenie samoistnej gminy — do kom. gminnej.

844. L. s. 1178. Gmina Bereźnica szlachecka, p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do kom. drogowej.

845. L. s. 1179. Gmina Uhrynów stary, p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do kom. drogowej.

846. L. s. 1180. Gmina Kropiwniki, p. p.

Kurowca o surowicę — do komisyi drogowej.

847. L. s. 1181. Wydział powiatowy w Grybowie z prośbą gminy Ciężkowice, p. p. Głębockiego o spowodowanie unieważnienia kontraktu najmu ubikacyi przez Sąd w Ciężkowicach — do kom. prawniczej.

848. L. s. 1182. Wydział powiatowy w Drohobyczu, p. p. Zamoyskiego o zmianę §. 24. o reprezentacyach powiatowych — do kom. administracyjnej.

849. L. s. 1183. Kobiety z Rozdołu, p. p. Merunowicza o równouprawnienie — do kom. reformy wyborczej.

850. L. s. 1184. Gmina Berezowica mała, p. p. Michałowskiego w sprawie kosztów utrzymania Władysława Juzwów — do kom. budżetowej.

851. L. s. 1185. Koło Polek w Stanisławowie, p. p. Adama o równouprawnienie — do kom. wyborczej.

852. L. s. 1186. Z Zarządu Stowarzyszenia ochronki dziewcząt w Stanisławowie, p. p. Adama o równouprawnienie — do kom. wyborczej.

853. L. s. 1187. Zarząd stowarzyszenia kobiet w Stanisławowie, p. p. Adama o równouprawnienie — do kom. wyborczej.

854. L. s. 1188. Bursa nauczycielska w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

855. L, s. 1189. Stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda“ w Kołomyi, p. p. Kleskiego o subwencyę — do kom. budnetowej.

856. L. s. 1190. Sokół w Wadowicach, p. p. Moysę o subwencyę — do kom. budżetowej.

857. L. s. 1194. Gmina Wadowice, p. p. Maissa w sprawie opłat gminnych od napojów alkoholowych — do Wydz. kraj.

858. L. s. 1195. Bursa im. Adama Mickiewicza w Bochni, p. p. Maissa o subwencyę — do kom. budżetowej.

859. L. s. 1196. Gandyak Michał, nauczyciel w Sanoku, p. p. Wrześniowskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

860. L. s. 1197. Sokół w Rymanowie, p. p. Wrześniowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

861. L. s. 1198. Nauczyciele w Posadzie sanockiej i Posadzie olchowskiej, p. p. Wrześniowskiego o przeniesienie do II. klasy płac — do kom. szkolnej.

862. L. s. 1199. Sokół w Rzeszowie, p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

863. L. s. 1200. Biliński Eugeniusz w Zbarażu, p. p. Kiweluka o pożyczkę bezprocentową na fabrykę tutek cygaretowych — do komisyi przemysłowej.

864. L. s. 1201, Gmina Pustków, p. p. Jedynaka o pomoc z powodu klęski elementarnej — do komisyi budżetowej.

865. L. s. 1202. Zakład wychowawczy w Łomni p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

866. L. s. 1203. Krajowy Związek turystyczny w Krakowie, p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

867. L. s. 1204. Prywatne Seminaryum naczycielskie żeńskie w Zaleszczykach, p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

868. L. s. 1205. Przełożona SS. Dominikanek w Wielowsi, p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

869. L. s. 1206. Komitet restauracyi dla starej bożnicy w Krakowie, p. p. Sarego o subwencyę — do kom. budżetowej.

870. L. s. 1207. Towarzystwo bursy przemyskiej, p. p. Dolińskiego o subwencyę dla bursy — do kom. budżetowej.

871. L. s. 1208. Towarzystwo bursy przemyskiej, p. p. Dolińskiego o subwencyę na pokrycie dachu domu — do kom. budżetowej.

872. L. s. 1209. Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we

Lwowie, p. p. Adama o powołanie do Rady nadzorczej Banku krajowego jednego z członków towarzystwa — do kom. bankowej.

873. L. s. 1210. Towarzystwo św. Jadwigi we Lwowie, p. p. Adama o subwencyę na dom opieki dla sług — do kom. budżetowej.

874. L. s. 1211. Sokół w Sędziszowie, p. p. Jedynaka o subwencyę — do kom. budżetowej.

875. L. s. 212. Sokół w Radłowie, p. p. Bernadzikowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

876. L. s. 1213. Senkara Walenty, emerytowany nauczyciel w Krakowie, p. p. Ptaka o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

877. L. s. 1214. Harasimowicz Leon, emerytowany nauczyciel w Łyścu, p. p. Wereszczyńskiego o pięciolecie — do kom. szkolnej.

878. L. s. 1215. Klimkowicz Józefa, wdowa po nauczycielu w Łyścu, p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

879. L. s. 1216. Mykietyn Zofia, wdowa po nauczycielu we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

880. L. s. 1217. Iżewski Wincenty, emerytowany nauczyciel w Dąbkach, p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

881. L. s. 1218. Mikulińska Walerya, wdowa po nauczycielu w Złoczowie, p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

882. L. s. 1219. Mirkowska Seweryna, wdowa po nauczycielu w Zaleszczykach, p. p. Wereszczyńskiego o pensyę dla córki — do kom. szkolnej.

883. L. s. 1220. Przybyłowicz Marya, wdowa po nauczycielu w Przemyślu, p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

884. L. s. 1221. Gmina Harta p. p. Zdz. Skrzyńskiego o jednorazową subwencyę na budowę drogi — do kom. drogowej.

885. L. s. 1222. Gmina Kobyłowłoki p. p. Kiweluka w sprawie zakazu przez Wydział krajowy objęcia posady pisarza gminnego przez Mateusza Baranika — do kom. petycyjnej.

886. L. s. 1223. Wydział powiatowy w Krakowie, p. p. Ptaka popiera petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej — do kom. administracyjnej.

887. L. s. 1224. Ruskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencyę na cele filii pożarnych — do kom. budżetowej.

888. L. s. 1225. Ruskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydawnictwo podręczników gimnastycznych i na przyrządy gimnastyczne — do kom. budżetowej.

889. L. s. 1226. Polińska Matylda, wdowa po kierowniku biura stenografów sejmowych we Lwowie, p. p. Loewensteina o zaopatrzenie na starość — do kom. budżetowej.

890. L. s. 1227. Komitet rzymsko-katolicki w Drohobyczu p. p. Loewensteina o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.

891. L. s. 1228. Wydział „Opieki“ stowarzyszenia dla wspierania żydowskiej młodzieży szkół średnich we Lwowie, p p. Loewensteina o zasiłek — do kom. budżetowej.

892. L. s. 1229. Petycye wniesione p. p. M. Urbańskiego, o budowę kolei lokalnej z Rymanowa do Brzozowa a to: Humniska (obsz. dw.) Wzdów (Zw. gm.) Brzozów, (Zw. gm.) Grabownica, (obsz. dw.) Ilaczów (Zw. gm.) Izdebki, (Zw. gm.) Wzdów, (obsz. dw.) Jaśienica, (Zw. gm.) Jasienica, (obsz. dw.) Humniska (Zw. gm.) Przycietnica, (Zw. gm.) Brzozów, (obsz. dw.) Wola jasienicka, (Zw. gm.) i Turzepole (Zw. gm.) — do kom. kolejowej.

Marszałek. Do petycyi tej prosił o głos p. Mieczysław Urbański. Udzielam mu głosu.

P. Mieczysław **Urbański.** Wysoka Izbo!

Ze względu na ważność tej sprawy dla powiatu brzozowskiego, pragnę zwrócić uwagę komisyi kolejowej na petycyę Wydziału powiatowego brzozowskiego i szeregu gmin, że Wysoki Sejm w przeszłorocznej uchwale uznał za potrzebne i pożyteczne dla interesów kraju i to w krótkim czasie, połączenie Brzozowa z istniejącą siecią kolejową. Wydział krajowy zaś uznał, że najodpowiedniejszem byłoby połączenie Brzozowa z Rymanowem, ponieważ to byłoby najkrótsze, wynoszące tylko 16 kilometrów i najtańsze, bo kosztowałoby tylko 1,300.000 kor. i nie psułoby ani teraz, ani w przyszłości symetryi sieci kolejowej. Otóż proszę, by komisya kolejowa zechciała przychylnie załatwić te wnioski, które w pomienionej petycyi petenci przedkładają, a oparte są na wspomnianej uchwale Wys. Sejmu i opinii Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. Stanisław hr. **Badeni** (*czyta*).

893. L. s. 1230. P. U., którem eshibowano 9 petycyj, wniesionych p. p. Tarnowskiego Zdzisława o utworzenie Sądu obwodowego w Tarnobrzegu, a to gminy: Tarnobrzeg, Żupawa, Mokrzyszów, Zakrzów, Dzików, Miechocim, Jeziorko, Haty i Jadachy — do kom. prawniczej.

894. L. s. 1231. Wydział powiatowy w Brzozowie p. p. Urbańskiego o budowę kolei lokalnej Rymanów-Brzozów — do kom. kolejowej.

895. L. s. 1232. Ruska bursa „Narodnyj Dim“ w Rawie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

896. L. s. 1233. Lwowski Komitet pochodu jubileuszowego we Lwowie p. p. Rutowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

897. L. s. 1234. Komitet obywateli w Oświęcimiu p. p. Stojałowskiego o założenie gimnazyum — do komisyi szkolnej.

898. L. s. 1235. Gmina Monowice p. p. Stojałowskiego o osuszenie pastwisk z funduszów przeznaczonych na naprawę zniszczonych przez wylewy gruntów — do kom. gospodarstwa kraj.

899. L. s. 1236. Barbork Tomasz, gospodarz w Kaniowie p. p. Stojałowskiego w sprawie odstąpionych gruntów pod obwałowanie Wisły — do kom. gospodarstwa kraj.

900. L. s. 1237. Waleryan Janiszewski, emerytowany nauczyciel w Lubyczy p. p. Głąbińskiego o reaktywowanie w urzędzie nauczycielskim — do kom. szkolnej.

901. L. s. 1238. Sokół w Przemyślu p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

902. L. s. 1239. Sabina Niewiadomska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Kleskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

903. L. s. 1240. Pol Stanisław, dyetaryusz Wydziału krajowego p. p. Adama o emeryturę — do komisyi budżetowej.

904. L. s. 1241. Gmina Sietesz p. p. Żardeckiego o zapomogę z powodu klęski pożaru — do kom. budżetowej.

905. L. s. 1242. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Kamionce strumiłowej p. p. Stanisława Badeniego o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesenie nahłe p. Kołpaczkiewycza i tow. w sprawi pohorilciw hromady Pidubci.

Wnesenie p. Sodomory i tow. w sprawi kreowania Sudu powitowoho w Horożanci.

Wnesenie p. Krynickoho i tow. w sprawi pomoczy dla ludnosty powita bohorodczańskoho z pryczyny neszczast' elementarnych.

Wnesenie p. Winniczuka i tow. w sprawi pidmohy dla ludnosty hromady Wowczynci, ditknenoji neszczastiamy elementarnymy.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi newypłaczenia pidmohy hromadi Łapszyn i Hiniwci pow. bereżańskoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa i Wydiłu krajewoho p. Oleśnickoho i tow. w sprawi zabrania tołok w hromadi Zadwirna.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa i Wydiłu krajewoho p. Makucha i tow. w sprawi nadużyt' urjadnyka Wydiłu powitowoho w Kosowi na szkodu hromady Hołowa.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Andrzeja Lubomirskiego i tow. w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

Wniosek p. Żardeckiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku.

Wniosek p. Lewakowskiego i tow. w sprawie budowy szkół ludowych.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia przewozu poczty koleją Nowy Targ-Sucha hora.

Marszałek. Interpelacye te odstępuję p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Zajszły w poslidnych dniach w komisjach naszoho Sojmu incydenty, kotri prynewołyły mene imenem wsich ruskych posłiw w tij pałati zasidajuczych, zwernutyś do p. marszałka z zapytaniem szczo do regulaminu.

Imenno napered w komisji hromadskij, a widtak w administracyjnij zakwestjonowane zistało prawo człeniw naszych, promawlajuczych w ruskim jazyci.

Koły se mało misce w komisji hromadskij, buło naszym staraniem w dorozi prywatnij siu sprawu załahodyty — i my dumały, szczo udast sia nam — tymczasom starania naszi ne zistały uwińczeni dobrym śpichom.

Zaraz jakoś w komisji administracijnij zajszow incydent w bilsze drastycznijszij formi, bo dejaki człeny komisji wyskazały sumyw, czy w zahali se prawo towaryszam naszym, ruskym posłam, prysłuhuje. Ne pereczu, szczo doty dejaki ruski posły używały w komisji polskoho jazyka — ałe ne wsi (bo buły i taki, kotri zawsihdy po rusky howoryły) — a robyły se dlatoho, szczoby ułekszyty praciam komisji, a ne, szczoby zrikały sia swoho, statutom zawarowanoho prawa.

Dneś baczymo, szczo ne używanie toho prawa może na tym poły zawesty do peredawnienia, a prynajmensze do poniatia, szczo takie zadawnenie jest możływe.

Dlatoho, jak nebud na osnowach regulaminu sojmowoho jest riczeju ne pidlahajuczeju najmenszomu suniwowy, szczo tak w pałati, jak i w komisjach ruskym posłam wilno je używaty ruskoko jazyka.

Z ohladu na te, szczo nastupyły incydenty wysazani, a my ne choczemo szczoby praci komisji buły tamowani i kwestji ti pereszkadżały merytorycznym sprawam komisji — z ohladu na se, szczo sut taki posły, kotri ne zowsim jasno rozumijut ti postanowy — dlatoho pozwalaju sobi prosyty eksc. Marszałka, jako stojuczoho na storoży regulaminu i awtentycznoho interpretatora seho regulaminu o skonstatowanie seho faktu i podanie do widomosty wsich posłiw, szczoby podibni sumniwy i nejasnosty dalsze miscia ne mały.

(*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Na życzenie posła Oleśnickiego, wyjaśniam, co następuje: Prawo przemawiania w obu językach krajowych polskim i ruskim najwyraźniej w § 3 regulaminu jest określone, które mówi: (*czyta*).

„Językiem urzędowym Sejmu krajowego jest język polski. Przewodniczący urzęduje więc w języku polskim. Na podania ruskie daje przewodniczący odpowiedź w języku ruskim, wszelkie zaś inne podania w języku polskim.

Przy stawianiu i uzasadnianiu wniosków, wnoszeniu interpelacyj i przy rozprawach wolno używać tylko języka polskiego albo ruskiego.“

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że według §. 3. reg. ma każdy poseł prawo tak po polsku, jak i po rusku przemawiać.

Zarazem regulamin wyraźnie powiada, że tylko w tych językach można przemawiać.

Muszę przypuścić, że w sprawie tej zaszło pewne nieporozumienie, zdaje mi się bowiem, że przemówienia przewodni-

czących w obu komisyach można w ten sposób rozumieć, że zwrócili się do posłów ruskich z prośbą, by przemawiali w języku polskim ze względu na to, że pewna liczba posłów z zachodniej części kraju nie zupełnie dobrze rozumie język ruski. Do postawienia takiej prośby byli uprawnieni — tak, jak z drugiej strony konstatuję, iż również posłowie ruscy mieli prawo życzenie to uwzględnić lub nie uwzględnić, gdyż prawo przemawiania po rusku jest w regulaminie w sposób wykluczający wszelką wątpliwość zapewnione.

(*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu również p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. **Męciński**. Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa bocheńska uchwaliła na potrzeby powiatu zaciągnięcie pożyczki w wysokości 150.000 koron w banku krajowym, motywuje potrzeby tej pożyczki sprawami drogowemi i dlatego sprawa ta przekazana została komisyi drogowej

Otóż stawiam wniosek, aby odesłano petycyę Ls. 558 do komisyi administracyjnej, gdyż dotyczy ona pożyczki rady powiatowej bocheńskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, ro prawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że poseł Trzecieski skorzystał z przysługującego mu prawa i złożył mandat członka komisyi administracyjnej — wybór uzupełniający do tej komisyi wstawię w porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Obecnie przystępujemy do załatwienia wniosku nagłego p. Kołpaczkiewicza. Celem uzasadnienia nagłości swego wniosku ma głos p. ks. Kołpaczkiewicz.

P. ks. **Kołpaczkiewicz** Wysokyj Sojme!

Hromada Poddubci powita rawskoho uterpiła seho roku duże wid ohnia; 152 chat shoriło cilkowyto zi wsimy budynkamy ekonomicznymy, a łysz 10 chat zistało pożarom ne ditknenych. O ratunku budynkiw tak meszkalnych jak i ekonomicznych ne buło nawit besidy, bo sylnyj witer ne pozwalaw na ratunok a lude spasały sia łysz ż żytiem swojem.

Wsio sia spałyło, wsi znarjady hospodarski stałyś żertwoju ohnia.

Z pomoczeju pryjszło prawatelstwo, a tak samo i wydił powitowyj w czasty udiływ pomoczi swojej. Odnak rozmiry strat, jaki ponesły hromadiane sut tak wełyki, szczo pomicz doteperiszna jest' za mała i łysz w czasty mohła zapobiczy krajnoj nużdi, w jaku lude popały.

Nużda buła tak krajna, szczo zi Lwowa i z ynszych mist prysyłano chlib wagonamy, szczoby żytie ludiam uratowaty.

Zważywszy, szczo toho roku ciła Hałyczyna ditknena zistała wełykymy stratamy w rilnyctwi, zważywszy szczo toho roku słoty, hrady i powiń nawistyły rilnyctwo nasze, łatwo zrozumijemo, szczo takie neszczaśtie jak ohoń, ciłkom do reszty znyszczyło selan pohorilciw.

Selany tii to lude dost dobre sia majuczi, ałe jesły selskoho hospodara ditkne naraz takyj oboń, w kotrym stratyt wsio, szczo maw to zistaje sia szcze odna nadija i poticha, szczo zbiramy z hruntiw poprawyt swij byt, ałe i to seho roku ne udało sia.

Poneże, jak widomo Wysokoj Pałati, w ciłoj Hałyczyni zbiże po rastało sia a pasza pohnyła, protoje i ta nadija zaweła a selanym teper ne maje nawit czym chudoby perezymowaty.

Selany sut dbajuczi, jak wże skazawjem, buły asekurowani, bo ledwo 1/10 czaśt buła ne asekurowana. Ałe ubezpeczaje sia łysz budynky, a wsi ynszi riczy i dobutok ne buły ubezpeczeni

Nużda buła tak wełyka, szczo Wysokie Prawytelstwo prysłało celty z Peremyszla, kotori buły rozstawłeny i w kotorych narid meszkaje.

Wysokie Prawytelstwo prysłało takoż kilkanajciat wagoniw i do toho czasu bidnijszi lude meszkajut w tych ruchomych chatach.

Z ohladu na totu wełyku potrebu pomoczy ośmilaju sia peredstawyty Wysokomu Sejmowy proszenie i proszu, szczoby Wysokyj Sojm izwoływ uchwałyty 15000 koron na pohorilciw sela Piddubci.

Pod wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*).

Wniosek został za nagły uznany. Pod względem formalnym postawił już p. ks. Kołpaczkiewicz wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Rozpoczyna sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jaśliska (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W nieobecności chorego sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego głos ma p. Jahl.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

(*Czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jaśliska (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 19 listopada 1907 postanowiła Rada gminna w Jaśliskach zaprowadzić na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra trunków spirytusowych po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 kor.

2) od jednego hektolitra piwa po 2 kor. 12 hal.

3) od jednego hektolitra miodu po 10 koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Sanoku na posiedzeniu dnia 11 lipca 1908 zatwierdziła w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej. Zaprowadzenia tych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z d. 21 listopada 1907 l. 528 celem uzyskania funduszów na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych, a tem samem celem zmniejszenia stopy procentowej dodatków do podatków bezpośrednich.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki na cele ściśle gminne 1873 kor. 22 hal.

dochody	656 kor. 10 hal.
niedobór	1217 kor. 12 hal.

pokryty 95% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie w r. 1906 wynoszących kwotę 1273 kor. 29 hal.

Prócz tego wydatki szkolne wynoszące kwotę 656 kor. 10 h. pokryto 45% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki na potrzeby ściśle gminne 1540 K. 91 h.

dochody	771 K. — h.
niedobór	769 K, 91 h.

pokryty 55% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie na ten rok przypisanych w kwocie 1418 K. 12 h.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 450 K. pokryto 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki na potrzeby ściśle gminne 1579 K. 70 h.

dochody	673 K — h.
niedobór	906 K. 70 h.

pokryty 61% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie w tym roku przypisanych w kwocie 1477 K. 04 hal.

Prócz tego wydatki szkolne, wynoszące kwotę 587 K. 51 h. pokryto 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 10 września 1908 l. 2070 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy miasta Jaśliska nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu po koniec roku 1910 w wysokości proszonej zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 19 listopada 1907 i deklaracyi z dnia 24 maja 1908 nie będzie mogła dochdu z tych

opłat po koniec r. 1910 zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszony opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Jaśliska (powiat Sanok) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Jaśliska (powiat Sanok) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) Od jednego litra trunków spirytusowych po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 kor.

2 Od jednego hektolitra piwa po 2 kor. 12 hal.

3) Od jednego hektolitra miodu po 10 kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Jaśliska.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli § 6 ces. rozp. z 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być po koniec r. 1910 złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Jaśliskach a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec r. 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę drugie czytanie tej ustawy bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krynica (powiat Nowy Sącz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krynica (powiat Nowy Sącz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 4. marca 1908 postanowiła Rada gminna w Krynicy zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) Od jednego litra spirytusu po 20 hal. czyli od jednego hektolitra po 20 koron.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 koron.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 korony.

4) Od jednego hektolitra miodu po 12 koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu na posiedzeniu z dnia 2. maja 1908 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dn. 27. kwietnia 1908 l. 510 celem uzyskania funduszów na wzmocnienie straży policyjnej, budowę chodników, kanałów i wodociągów, ustanowienie weterynarza gminnego, budowę szpitala i domu przedpogrzebowego oraz na budowę nowego urzędu gminnego i aresztów gminnych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawiał się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki ściśle gminne 11.042 K.

dochody 5.827 K.
niedobór 5.215 K.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne wynorzące kwotę 1041 kor. pokryto 6% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne 12.659 K. 25 hal.

dochody 6.419 K. 1 hal.
niedobór 6.240 K. 24 hal.

pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne, wynoszące kwotę 1255 K. 37 h. pokryto 7% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne 13.772 K. 30 h.

dochody 6.287 K. 1 h.
niedobór 7.485 K. 29 h.

pokryty 42% dodatkiem do podatków bezpośrednich, w gminie przypisanych w kwocie 18.950 K. 63 h.

Prócz tego wydatki szkolne wynoszące kwotę 865 Kor. 93 h., pokryto 5% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 29 maja 1908 l. 1258 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Krynicy nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu na czas od dnia 1. stycznia 1909 począwszy, upraszała jednak z uwagi na zbyt znaczną różnicę między opłatą od spirytusu w kwocie 20 hal. od litra, a opłatą od słodzonych trunków w kwocie 11 hal. od litra, wskutek czego interesa krajowego funduszu propinacyjnego tylko na dotkliwy uszczerbek narażoneby były, o spowodowanie usunięcia tej różnicy na lata 1909 i 1910 przez obniżenie opłaty od spirytuzu do kwoty 11 h. od litra.

Zarazem upraszała c. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego, by prawo

to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 4 marca 1908 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Reskryptem z dnia 3. czerwca 1908 l. 56.028 polecił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu, by spowodował Radę gminną w Krynicy do zmiany uchwały jej z dnia 4. marca 1908 stosownie do wniosku c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego.

Relacyą z dnia 16 lipca 1908 l. 2555 przedłożył Wydział powiatowy w Nowym Sączu odpis uchwały Rady gminnej w Krynicy z dnia 13 lipca 1908 r., którą zmieniono uchwałę dnia 4. marca 1908 o tyle, że w latach 1909 i 1910 postanowiono pobierać opłatę gminną od hektolitra spirytusu po 11 Koron, zaś od roku 1911 po 20 Kor. od hektolitra.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów. Wydział powiatowy w Nowym Sączu na posiedzeniu dnia 14 sierpnia uchwałę tę zatwierdził w całej osnowie.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Krynica (powiat Nowy Sącz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Krynica (powiat Nowy Sącz) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po koniec roku 1910 po 11 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 11 Kor. zaś od roku 1911 po 20 hal. od jednego litra czyli po 20 Kor. od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, ponczowej esencyi i rozolisu po 11 Koron czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 Korony.

4) Od jednego hektolitra miodu po 12 Koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Krynica.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu hanolowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli § 6 ces. rozp. z 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Krynicy a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, nie żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu czy żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę drugie czytanie tej ustawy bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie dostarczania w okruchach ludności soli kuchennej. (**Al. 156.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie.

Zaraz w tym czasie, gdy sól mielona z Wieliczki w podgórskie okolice na zachód przesłaną była, powstało wśród ludności wielkie niezadowolenie i narzekania, że sól mielona nie jest czysta, mniej słona i nie mająca tego smaku jak sól w kruchach sprzedawana.

Żalono się również, że tej mielonej soli nie można wszędzie dostać, że handlarze hurtowni za zamówioną sól po 14 a nawet więcej dni czekać muszą, że niektórzy kupcy ze Śląska sól sprowadzają i każą za kilogram po 26 hal płacić, a sól mieloną sprzedają po 24 hal.

Skargi te były i są po części sprawiedliwe.

Przed odjazdem do Sejmu otrzymałem kilka listów, w których ludność dopomina się sprzedaży soli w kruchach tej samej jakości jak poprzednio z Wieliczki lub Bochni była wysyłana i dopomina się soli czystej do solenia masła — słoniny i lepszego pieczywa, a ludność górska hodująca owce, żąda soli w kawałkach do podawania owcom do lizania i wogóle ludność podgórska na zachodzie dopomina się o sól kuchenną w kruchach.

Aby przeto słusznym żądaniom ludności zadość uczynić, Wysoki Sejm raczy poczynić odpowiednie zarządzenia: aby najpierw nadużycia niesumiennych handlarzy co do podwyższania ceny soli były usunięte, nato, aby zarządy sprzedaży soli w Bochni i Wieliczce otrzymały polecenie, iżby sól mielona i opakowaną sprzedawaną była tylko na zamówienia, zaś sól takasama jak jest przeznaczona na mielenie, wysyłaną była do powiatów zachodnich a szczególniej do powiatu żywieckiego tylko w kruchach i po tej samej cenie jak sól mielona.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Korola i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych (**Al. 157.**)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Wnesenie, kotre pozwoływjem sobi postawyty, imenno na znesenie opłat mytowych na dorohach i mostach krajewych ne jest nowe. Ono powtorjaje sia w tim

Sojmi wże wid ciłoho rjadu lit a po wsich wiczach, osobływo selane domahajut sia koneczno znesenia opłat mytowych.

Meni sia zdaje, szczo teper, koły wże zneseni sut myta na dorohach derżawnych, koły powity odyn za druhym znosiat u sebe myta na dorohach powitowych, ne ma najmenszoji racyi uderżania tych opłat na dorohach krajewych.

(P. **Stadnicki**. A budżet krajowy).

Prawda, jak to słuszno gestom pokazuje p. Stadnickyj, szczo tu wzhlady na budżet sut jedynym momentom, kotryj jeszcze promawlaje za zaderżaniem toho dochodu w budżeti krajewim. Ałe jesły my zahlanemo do budżetu krajewoho, pobaczymo, szczo toj budżet, w kotrim wydatky perewyzszajut 50 milioniw, dochid z opłat mytowych daje załedwo 520.000 koron, jest otże tak dribnym, szczo win w tim budżeti zaważyty ne może.

Ta kwota uzyskana z poboriw za myta powoduje znaczni tiahary dla płatiaczoj ludnosty, bo preciń ne tych 520.000 koron musiat zapłatyty interesowani, ony płatiat bilsze jak milion riczno a z toho do kasy krajewoj wpływaje łysz piw miliona.

Szoby toho piw miliona w budżeti krajewim pokryty, treba zapłatyty 2 helery wid korony, potrebaby pidnesty dodatky do podatkiw o 2 hel. riczno.

Pytaju, czy ne lipsze, szczoby toj selanyn zapłatyw po 2 hal. dodatku wid korony, jak płatyty za kożdyj pereizd?

Jesły kto maje szczastie meszkaty pry takoj dorozi krajewoj, płatyt zwyczajno po 16 hel. za oden pereizd, to znaczyt, jesły hospodar jide do mista a potomu wertaje do domu, musyt zapłatyty 32 hel. myta.

Jesły hospodar bude maw płatyty dodatok do podatku, pytaju sia, jakyj to bude hospodar, kotryjby musiw płatyty 32 hel. toho dodatku. To buwby wże dobre zamożnyj hospodar.

A preciń takyj hospodar musyt kilka razy do roku jichaty do mista powitowoho, szczo najmensze 20 razy. Jesły win kożdoho razu zapłatyt 32 hel. to riczno zapłatyt 6 koron 40 hal.

Jako dodatok do podatku, to kwota 6 koron 40 hel, prypałaby na dobroho właśtytela znacznijszoi posiłosty, szczoby wid swoho podatku musiw płatyty 6 kor. 40 hel. tytułom 1% dodatkiw do podatkiw.

Meni sia zdaje, szczo dalsze pobyranie toho myta na dorohach krajewych jest po prostu nemoralne.

Bo jesły jakeś misto powitowe na prymir jest połuczene z odnoji storony z dorohoju derżawnoju, z druhoji z krajewoju a z tretoji z powitowoju, jak to oprawdaty pered tymy ludmy, kotri jiduczy do toho samoho mista dorohoju krajewoju, musiat płatyty myto, a protywno tamti na dorozi derżawnij i powitowij żadnoho myta ne płatiat. Najlipszym toho prymirom jest Żołkiw, hde ja meszkaju.

Z dwoch storon prowadyt tam doroha derżawna, z dwoch powitowa a z odnoji krajewa. Ti ludy, kotri jidut dorohoju derżawnoju z dwoch storon do mista, ne płatiat myta, a ti bidni, kotrych sudba posadyła na dorozi krajewij musiat płatyty po 32 haleriw za odnorazowyj perejizd do mista.

Dumaju, szczo toj oden wzhlad, szczo myta sut wże majże wsiuda zneseni a zatrymani łysz na dorohach krajewych, promawlaje za tym, szczoby i tut ich znesty. Ne budu wże zapuskaty sia w nawodżenie pryczyn dalszych npr. szczo czerez taki budky mytniczi demoralizuje sia po prostu nasz narid, bo znajemo dobre, szczo takyj mytar pry perepuskaniu fir wyrabłaje: obrewiduje chłopa wid stip do hołowy, po prostu wyzyskuje jeho, czerez to chłop tratyt czas pry perejizdi toho myta itd.

Ja ne choczu wprowadżaty chosau w budżeti i ne stawlaju wnesenia, szczoby wże teper znesty tii myta, łysz doperwa z kińcem r. 1909, szczoby czerez toje daty możnist Wydiłowy krajewomu pry sostawłeniu budżetu na r. 1910. uwzhladnyty i zastupyty dochid z myt inszym dochodom.

Chodyłoby jeszcze o toje, czy forma wnesenia taka, jaku ja pryniaw, bułab wystarczajucza, czy do toho potreba aż zakona krajewoho.

Piśla mojeji dumky do znesenia myt wystarczyt sojmowa uchwała, szczo Sojm peresteje pobyraty myta. Okremoho zakona tut ne potreba, jesłyby odnak komisja pryjszła do pereświdczenia, szczo zakon krajewyj dokoncze potribnyj, to dumaju, szczo wyrobłenie takoho zakona ne napotkałoby na trudnosty.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wnio sek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku u. Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem (**Al. 158**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Rittel.

P. **Rittel**. Wysoka Izbo!

W ubiegłej kadencyi sejmowej komisya kolejowa pozostała dłużną sprawozdania o wniosku p. Viviena, a i Wydział krajowy przeszedł do porządku dziennego nad życzeniami wyrażonemi w ciągu dyskusyi nad sprawą kolei Sassów-Złoczów i dlatego wniosek przezemnie postawiony pojawia się znowu na porządku dziennym i przychodzi do pierwszego czytania. Sprawa zatem przezemnie poruszona nie jest nową, bo zajmowała już Wysoką Izbę, ale w pierwszym rzędzie zajmowała już ona sfery bezpośrednio w niej interesowane a to tem bardziej, że podjęta przez kraj akcya na polu budowy kolei lokalnych nie ob jęła także części kraju północno-wschodniej i jak dotychczas, to w tej części o budowie kolei lokalnych mowy nie było.

A przecież ta część obfituje w za soby znaczne, które przy stworzeniu należytych warunków mogłyby być należycie wyzyskane i znakomicie przyczynić się do gospodarczego i ekonomicznego podniesienia ludności. Jednym z tych kardynalnych warunków jest stworzenie dobrej, taniej, dogodnej komunikacyi kolejowej i o stworzenie tej komunikacyi, o budowę drogi Tarnopol-Brody, we wniosku swoim się upominamy. Jako kolej ściśle lokalna miałaby ona duże znaczenie dla ludności powiatów północno-wschodnich, albowiem rolnictwo w obszerniejszem tego słowa znaczeniu a więc produkcya zboża. leśnictwo, ogrodnictwo dość wysoko rozwinięte, nie może osiągnąć należytego stopnia rozwoju z powodu braku środków komunikacyjnych. Przemysły ściśle z rolnictwem złączone, a więc młyny, browary, gorzelnie potrzebują koniecznie stworzenia drogi komunikacyjnej, potrzebują podniety dla swojego dalszego rozwoju. To samo cegielnie, przemysł keramiczny, który w okolicach tych, których imieniem przemawiam, znalazłyby dobre i korzystne warunki rozwoju. Byłaby więc ta kolej dla ludności blisko półmilionowej, dużego znaczenia gospodarczego i stworzyłaby z jednej strony uzupełnienie podolskiej sieci kolejowej a z drugiej strony w dalszym swoim rozwoju mogłaby stworzyć nowe połączenie między naszym krajem a Królestwem Polskiem, zwłaszcza że wedle relacyi ck. generalnego konsulatu austro-węgierskiego w Warszawie z sierpnia r. 1907 zamierza rząd rosyjski budowę kolei z Częstochowy wzdłuż północnej granicy Galicyi w odległości około 10 do 15 wiorst do stacyi Żmerinka, by tą koleją przeciąć tak bogate okolice rolnicze, położone w gubernii podolskiej, wołyńskiej, lubelskiej, radomskiej i kieleckiej, jakoteż umożliwić przemysłowi Królestwa bliższe połączenie z rynkami zbytu. Że nowe połączenie między naszym krajem a Królestwem, ułatwienie i wzmożenie ruchu osobowego i towarowego jest w żywotnym interesie kraju, tego dłużej dowodzić nie trzeba.

Jak już wspomniałem, sprawa poruszona w moim wniosku nie jest nową i już przed kilkudziesięciu laty sfery bezpośrednio interesowane zajmowały się nią; miał nawet istnieć gotowy plan przedwstępny dla budowy tej kolei lokalnej i jak wieść niesie miał ten plan gdzieś ugrząść czy utonąć w archiwum ck. Namiestnictwa, wrzekomo z powodu, że sfery wojskowe były wówczas tego zapatrywania, że ze względów strategicznych nie można budować kolei lokalnych, zwłaszcza równolegle z granicą państwową. Zdaje się jednak, że teraz pod tym względem inne już panują zapatrywania, bo wojna rosyjsko-japońska, która tak doszczętnie i gruntownie zmieniła poglądy na stosunki polityczne między miłującymi się sąsiadami, prawdopodobnie i w tym kierunku zmieniła opinię decydujących sfer wojskowych. Sądzić więc należy, że zarówno sztab generalny jak i administracya wojskowa dziś w tej kwestyi zapatruje się odmiennie i że z tej strony na opozycyę nie na trafimy.

To jest geneza mojego wniosku.

Mógłbym pójść za przykładem moich 3 poprzedników i wnioskodawców budowy kolei lokalnych i zwrócić się do Sejmu z prośbą, by już dzisiaj zechciał

uznać budowę kolei Tarnopol-Brody za pożyteczną i w interesie kraju potrzebną; mógłbym prosić Sejm, by polecił Wydziałowi krajowemu już teraz wypracowanie szczegółowego planu technicznego i finansowego; mógłbym prosić, żeby Wydział krajowy już teraz rozpoczął rokowanie z rządem o dostarczenie wydatnej subwencyi. Ale występując po raz pierwszy, chcę być skromnym i ograniczam się do tego, co najkonieczniejsze; dlatego zadowalam się prośbą, by Wysoki Sejm raczył polecić Wydziałowi krajowemu przedsięwzięcie studyów przedwstępnych, zrobienie obliczeń komercyalnych i technicznych i zdanie potem sejmowi rachunku z wyniku swoich badań. Mam nadzieję, że ta moja objawiona cnota znajdzie zrozumienie i uznanie, oraz nagrodę w tem, że Wysoki Sejm przychyli się przedewszyskiem do samego wniosku, przyjmie go i że komisya kolejowa, która po swojej poprzedniczce objęła spadek „cum benefico inventarii“ spłaci zaciągnięty dług i przyjdzie jeszcze w tej sesyi ze sprawozdaniem.

Żeby komisyi dać do tego sposobność i możność, proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod względem farmalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych, powiatu bobreckiego (**Al. 159**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Jesłyby prypadkowo zabrakło dokaziw na se, z jakym łehkoważeniem traktuje prawytelslwo postulaty naszoho kraju, wyskazani w rezolucjach Wysokoji Pałaty, to dokazom bezsuperecznym i jaskrawym bude traktowanie rezolucji w sprawi kreowania sudiw w Hałyczyni. Dwanajcit lit mynaje, koły na wnesok komisji prawnyczoji predstawyw toj Sojm prawytelstwu ciłyj rjad postulatiw na tym poły, imenno wizwaw Sojm prawytelstwo o utworenie 3 sudiw okružnych a 9 sudiw powitowych w naszim kraju, a mymo toho, szczo wid toji chwyli mynuło wże 12 lit, łysz w odnij dribnij czasty postulat toj zistaw spownenyj — utworeno łysz oden sud w Jabłonowi powita kołomyjskoho a ynszi proczi postulaty, szczo do trech sudiw okružnych i 8 sudiw powitowych, dosy sut nespowneni. Miż tymy postulatamy jest oden najbilsze oprawdanyj faktycznymy potrebamy ludnosty, imenno postulat żadajuczyj zasnowania sudu powitowoho w Striłyskach Nowych powita bobreckoho.

Uchwała sojmowa z r. 1896 uhrupowała wże ti hromady, kotri piśla wnesenia sojmowoho małyb tworyty okruhy sudiw powitowych. Imenno 22 hromad w znacznijszij czasty z powita bobreckoho, a w menszij z rohatyńskoho małyb składaty sia na utworenie sudu powitowoho w Striłyskach Nowych, a potreba takoho sudu nyńka je szcze znacznijsze pekucza niż buła pered 12 rokamy. Striłyska Nowii ciła grupa seł, jaki piśla uchały z r. 1896 mały należaty do sudu w Striłyskach, widdałeni sut' wid Chodorowa, doky musiat sia nyńka udawaty, o bilsze jak 20 klm. ne majut należytoho połuczenia, ani żeliznyć, ani hostyńcia. Oczewydno, szczo to je połuczene z wełykymy nedohidnistiamy i ynszymy nekorystiamy dla bilszosty tych hromad, koły tak daleko w nespryjajuczij pori o swoi potreby do sudu do Chodorowa udawaty sia musiat. Dlatoho bażanie ich je w kożdim wzhladi oprawdane i z kożdoho wzhladu budut uprawneni bażaty, szczoby prawytelstwo prystupyło do spownenia tych rezolucyj, kotri ne na żarty, ałe w widczutiu dijstnoji potreby, Wysokyj Sojm w r. 1896 uchwaływ.

Dlatoho proszu o pryniatie toho wnesenia a pid wzhladom formalnym o widosłanie jeho do komisyji prawnyczoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. w sprawie dotacyi dla miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice z chwilą zgaśnięcia prawa propinacyi. (**Al. 166.**).

Dla uzasadnienia swego wniosku ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Przy sposobności uchwalenia ustawy w r. 1905 która upoważnić miała kraj do pobierania opłat szynkarskich i opłat od konsumcyi piwa od r. 1911 dla umożliwienia sanacyi stosunków finansowych w kraju, uchwaloną została również ustawa, która przekazuje część tych opłat, jako bonifikacyę dla tych 37 miast, które dotychczas, posiadały prawo propinacyi, a prawo to w r. 1911 utracą.

Podówczas już dano w opinii wyraz przekonaniu, że miastom tym należy się ta bonifikacya bez względu na to czy dotychczasowy stosunek propinacyjny daje im to prawo, czy nie; a to ze względu na trudne położenie finansowe tych miast, któreby im mogło uniemożliwić w przyszłości spełnienie tak ważnych kulturalnych i społecznych zadań, jakie miasta wogóle mają w kraju do spełnienia. Dano wówczas wyraz i temu słusznemu zapatrywaniu, że miasta stanowią ważną część organizmu społecznego w kraju, że zatem miastom tym należy się ta pomoc finansowa, ażeby wspomagając tę część organizmu, wzmocnić i organizm kraju całego. Przy tej sanacyi miast galicyjskich pominięte jednakowoż zostały miasta Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice. Miasta te czasowo zostały pominięte dlatego, że podówczas nie umiano należycie ocenić cyfrowo tej ujmy, jaką miasta od r. 1911 ponieść będą musiały. Zaznaczyć muszę, że tych 5 miast należy do organizacyi miast 30, które są związane statutem z r. 1889, że miasta te należą do wybitniejszych miast w kraju, które na równi mają do spełnienia zadania kulturalne i społeczne, że miasta te wreszcie ponoszą znaczne wydatki na koszta administracyjne, które związane już są samym tym obowiązkiem, jaki nakłada na nie statut organizacyjny z r. 1889. Podnieść muszę, że właśnie te wszystkie miasta swoje wydatki w znacznej części pokrywały do tego czasu z dochodów, jakie posiadały z tego prawa propinacyjnego, wprawdzie nie bezpośrednio, ale pośrednio wskutek różnych uprawnień, które umożliwiały im pobieranie tych dechodów.

Dochody te mają zgasnąć w r. 1911, a były one zbyt znaczne, ażeby w budżecie ewentualnym nie miały stanowić bardzo poważnej zmiany.

Dla wyjaśnienia sytuacyi, tego smutnego położenia, w jakiem się znajdą te miasta w swoim czasie, przykładowo przeprowadzę budżet miasta Brzeżany, gdzie przy wysokości 200.000 kor. dochodu rocznie, dochody propinacyjne stanowią kwotę wynoszącą 70.000 kor., a zatem przeszło trzecią część ogólnych dochodów.

Rzecz zatem zrozumiała, że bez wyrównania tej poważnej ujmy budżetowej, miasta te w dalszej swojej gospodarce byłyby unieruchomione, a gospodarka stałaby się dla nich w przyszłości wprost niemożliwą.

Przy sposobności uchwalenia tej wspomnianej wyżej dotacyi dla wszystkich tych miast, które posiadały prawo propinacyjne, Wysoka Izba zajmowała się również smutnem położeniem tych 5 miast i uznała obowiązek zajęcia się ich losem, lecz do merytorycznego załatwienia podówczas przystąpić nie mogła, ograniczając się na razie powzięciem uchwały następującej treści:

„Sejm uznając trudności finansowe miast objętych statutem organizacyjnym z r. 1889, które dotacyi z funduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi nie mają, lecz z prawa propinacyi pośrednio korzystały, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę tych miast z funduszów krajowych i przedłożył Sejmowi oznośny wniosek w czasie właściwym“

Nie poruszałem tej sprawy w ciągu lat następnych, gdyż uważałem tę kwestyę jeszcze na razie za przedwczesną, ile, że ten termin krytyczny utraty dochodów był wówczas oddalony; sądzę jednakowoż, że obecnie ta chwila właściwa, o której uchwała sejmowa z r. 1905 wspomina, nadeszła.

Oto za dwa lata mają miasta utracić to źródło dochodów, za dwa lata mają się zoaleźć w tem trudnem położeniu, że na wydatki, które niewątpliwie nie obniżą się, ale raczej podniosą, nie znajdzie się źródło pokrycia.

Należy zatem już dziś obmyśleć sposób zaradzenia złemu, należy się już dziś zająć losem tych miast od chwili, kiedy się znajdą w tak rozpaczliwem położeniu.

Miasta te, jak zauważyłem, posiadają najrozmaitsze zobowiązania, najrozmaitsze plany inwestycyjne, a wszystkie te plany muszą już na jakiś czas przedtem być dostrajane do tej siły finansowej, jaką miasta te w swoim czasie w terminie już krótkim, bo za 2 lata, okażą.

Powyższy stan rzeczy zmusza mnie do ponowienia tego wniosku podówczas postawionego, a raczej do przypomnienia tego mandatu, jaki Wydział krajowy w swoim czasie otrzymał, z prośbą do Wysokiej Izby o łaskawe uchwalenie, ażeby ten mandat z r. 1905 Wydział krajowy spełnił w jak najkrótszym czasie, mianowicie, ażeby zbadał potrzebę dotacyi tych 5 miast z funduszów krajowych i ażeby odnośny wniosek przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. sprawie bezpośredniego pobierania soli przez sklepiki wiejskie. (**Aleg. 161**).

Dla uzasadnienia swego wniosku głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Szczo administracja awtonomiczna neprychylno sia widnosyt dla stremłeń naszoho selaństwa w Hałyczyni, to pidnesły wże z natyskom tak naszi towaryszi w zapadnij jak i wschidnij Hałyczyni.

I toj wnesok czerez mene postawłenyj świdczyt o tim, szczo administracja awtonomiczna neprychylno sia widnosyt do stremłenia selańytwa i do pidnoszenia sia ekonomicznoho jeho.

O szczoż ide w tim wneseniu?

Ide tut o poruczenie Wydiłowy krajewomu, szczoby prychyływ sia do prośby selskych kramariw i pozwoływ pobyraty sil w topkach bezposeredno.

Szczoby Wydił krajewyj taku sprawu prychylno załahodyw, na se ne treba wnesenia stawlaty, se powynen uczynyty Wydił krajewyj czy politycznyj urjadnyk, kotryj po to sydyt, szczoby taki sprawy połahodżuwaty.

Ałe koły prychodyt do toho, szczo aż za pomoczeju wnesenia treba Wydił kraj. zmuszaty do połahodżenia prychylnoho seji sprawy, to na se predstawlaju taki dokazy:

Wydił kraj. urjadyw prodaż soły w topkach w toj spesib, szczo widdaje wełykym hurtownykam widprodaż, kotri prodajut dribnym kramarm po bilszych mistach.

Dawnijsze buło tak, szczo toj hurtownyk widprodawaw z pewnym opustom, ałe koły teper znyżena zistała cina soły, to wełyki hurtownyky, widprodajuczy sil, ne możut dawaty bilszoho opustu jak 20 sotykiw na 100 topok. Dlatoho kramar selańskyj ne chocze braty na prodaż soły, bo jemu sia ne opłatyt se za koszta perewozu i nyńka je takyj stan, szczo po sełach ne można distaty soły do kupna.

Wydił krajewyj robyt szcze w toj sposib, szczo widdaje prodaż soły netilko hurtownykam, ałe takoż riżnym poserednykam, kotri na tim roblat interesa.

Nawedżu oden prymir: W Stanysławowi maw czerez kikanajciat lit prodaż soły tamosznyj adwokat, dr. Mandyczewskyj, kotryj widprodawaw tuju koncesju odnomu żydowy. Teper, koły cina upała, zwernuw sia oczewydno dr. Mandyczewskyj do ynszych, kotri ne znajuczy tych interesiw, zapłatyły jemu takoż 600 kor. riczno.

Wychodyt z toho, szczo toj wełykyj kramar nyni ne może daty żadnoho opustu i kramari w tim położeniu zwertajut sia do Wydiłu kraj., szczoby dozwoływ bezposeredno pobyraty sil iz salin derżawnych. Meży tymy kramaramy buw takoż Narodnyj Dim; i pomymo upływu 6 misiaciw, tiji kramari ne distały żadnoji widpowidy. I to własne sponukało mene, szczobym tuju sprawu raz tut postawyw.

W Stanysławowi, takym hurtowny kom jest' dyrektor Horoszkewycz na ciłyj okruh stanysławiwskyj, kotryj sprowadżuje ciłymy wagonamy sil do mista Stanysławowa, a tiji małi kramari musiat wid neho braty sil, a ne możut braty tak jak dawnijsze wprost z salin. Czasto traflaje sia Horoszkewyczewy, szczo ne może zapłatyty za sil na koliji i nema tyżdnia, szczoby ne buło de distasty po prostu soły.

Dlatoho wże najbilszyj czas, szczoby raz tuju sprawu prychylnijsze połahodyty dla naszoho kramarstwa, aby nasze selaństwo uwilnyty wid toho, szczoby za topkoju soły jizdyty kilka myl do mista. — Do toho stremlaje moje wnesenie i dumaju, szczo Sojm może z natyskom Wydił kraj. znewołyty, szczoby win tuju sprawu jak najskorsze połahodyw.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji silnoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o założenie stacyi ogierów rządowych w Husiatynie. (**All. 162**).

Dla uzasadnienia swego wniosku głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Wprawdi ja ne fachowyj w tych kwestjach, odnak spowodowanyj mojimy wyborciamy, pidnoszu tuju sprawu.

Powit husiatyńskyj maje 14 hromad, a stokilkadesiat konej piśla statystyky. Na ciłyj powit je tilko odna stacja ogeriw w Kopyczyncach, z kotroji selaństwo może korystaty; odnak je to na tak wełykyj powit za mało, bo ludy neraz z 20-kilometrowoho widdałenia musiat sia udawaty do Kopyczyneć. To nekorysno widbywaje sia na samij sprawi i bohato ludej z pryczyny bilszoho widdałenia ne może korystaty z toji stacji. Wprawdi w wneseniu mojim staju w superecznosty z rezolucjeju powziatoju Wydiłom krajewym, szczoby znesty taki stacji i i widdaty ludiam do użytku; odnak ja dumaju, szczo własne w interesi selaństwa łeżyt toje, szczoby buły derżawni stacji ogeriw, poneże ti sut najbilsze prystupni dla selaństwa. Na odno zwernu uwahu, szczoby ti stacji buły urjadżeni łysze wyłuczno dla selan, a ni jak do teper, panowe posesory ponaprowadżujut swoji klaczy, a selanyn wertaje z niczym.

Pid zhladom formalnym proszu o widisłanie moho wnesenia do komisji ho spodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o założenie szkół przemysłowych w Kopyczyńcach i Husiatynie. (**All. 163**).

Dla uzasadnicnia wniosku udzielam gosu p. Kiwelukowi.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Je w powiti husiatyńskim do 100.000 meszkańciw, — ludnosty, kotra mało maje zemli i szczoraz bilsze sia proletaryzuje.

Kłycz do upromysłowłenia kraju je duże harnyj, odnak neriwnomirno i nekonsekwentno sia pereprowadżaje. I my choczemo duże ochotno pid tym kłyczom praciuwaty, jesłyby buw postawłenyj na sprawedływij osnowi.

Własne i ja do toho strimlaju w moim wneseniu, szczoby kreowaty dwi szkoły promysłowi z warstatamy, kotriby dały ludnosty możnist obrazowania sia fachowoho i w toj sposib czast' ludnosty widtiahnułab'sia wid rilnyctwa.

Na odno zwernu uwahu w tim zhladi. Nedawno czytałyśmo, szczo w Towmaczy odnoho roku zabrakło uczennykiw w tamtejszij szkoli; pryczynu toji pojawy ja baczu w tim, szczo kuratorji tych szkił sut' newłastywo urjadżeni.

Dlatoho prosywbym, szczoby pry połahodżeniu moho wnesenia uwzhladnyty i se, szczoby do kuratoryi potiahnuty towarystwa proświtni, kotrym dobro selaństwa na serciu łeżyt. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji promysłowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. (**Aleg. 164**).

Celem uzasadnienia swego wniosku głos ma p. Tracz.

P. **Tracz.** Wysokyj Sojme!

Zwisna meni jest' sudba toho roda peredłożeń, jak moje, postawłenych na dawnijszych sesjach Sojmu, czerez posłiw Wilczkewycza i Wesolińskoho. Wnesenia ti zistały widosłani do komisyi i ne pobaczyły dalsze dennoho świtła.

Znakome meni je takoż sprawozdanie komisyi petycyjnoji z 12. żowtnia 1907 na czysłenni petycyi wneseni w tij, mnoju poruszenij sprawi.

Mymo toho wsioho postanowyw ja szcze raz tuju sprawu tutky poruszyty

a sponukała mene do toho po persze wola moich wybyrateliw a po druhe znaczne czysło napływajuczych w tij sprawi petycyj wsich bilsze uświdomłenych hromad naszoho kraju, żadajuczych zamknenia szynkiw w nedili i świata.

Welma wozmożno, szczo kto skaże, budtoby sej wnesok „widohrityj“. Tak, ja „widohriw“ jeho i budu jeho dalsze widhriwaty“ i to tak dołho, jak dołho budu maty czest zasidaty w sij Wys. Pałati.

Dumaju bo, szczo borba z jazwoju alkoholizma, rozwraszczajuczoho narod, nikohda ne możet buty pererwana. Choronyty swij narid i ciłu suspilnist pered sumnymy poślidstwamy toji otruji jest obowiazanostju kożdoho czołowika, a peredowsim predstawytela naroda.

Czy daże mirnoje używanie alkoholia szkodyt zdorowlu i wliajet wredno na umysłowyj rozwij czołowika, ne choczu jako laik, toj wysoko uczenoj kwesyi tut riszaty. Na wsiakij słuczaj duże wełyki awtorytety witwityły sia sej wopros potwerdżujuczo. Zdaje sia odnak, szczo nikto daże ne somniwajet sia, szczo nadużywanie alkohola krajno peczalne wliajet tak na orhanyzm, jak na duszewnoje ustrojstwie czołowika.

Nadużywanie alkoholu jest żerełom wełyczeznoho czysła chorob. Pokłonnyky jeho zapadajut na choroby sercia, nyrok, utroby i mozku, a poneże alkohol zawsze chodyt w pari i z rozpustoju, i na choroby weneryczni. Najstraszływijsze odnak dijstwuje alkohol na mozok czołowika. Czołowik w ślidstwi nadużwania alkohola upadaje wse nyższe i nyższe. Profesor Bunge uderżuje, szczo kożdyj 10 czołowik umyraje peredwczasno z pryczyny alkohola na 100 złoczyniw 70—80 popowneni zistały w ślidstwi nadużywania alkohola; na 100 bożewilnych 40 zawdiaczuje swoju sumnu sud'bu alkoholowy, na 100 samoubijciw 40 widbyraje sobi żytie wślidstwi pijaństwa. W Ameryci piwnicznij meży jenszymy, w protiahu 10 lit alkohol zaweł 150.000 ludej do wiaznyci, a 2.000 ludej pozbawyło sia samoubijstwennym sposobom żytia.

Ne łutsze i u nas. Za perekroczenia protyw zakonowy o pijaństwi zasudżeno w litach 1890—1901 około 220.000 osib.

Ałe, jak widomo, poślidstwia nadużywania alkoholu perechodiat na dity pyjakiw. Dity ich distajut w spadszczyni nerwowist, epilepsju, a daże stajut sia idjotamy.

Dumaju otże, szczo borba z toju otrujeju dołżna buty na kożdym poły wedena.

Perszym etapom borby z alkoholizmom byłoby zamknenie szynkiw w nedili i świata. Swobidnyj ot zaniatij czas, połuczenie czerez robitnyka zapłaty za tyżdnewu praciu, a prytom mnohoczysłennist' szynkiw u nas, dajut najłutszu nahodu do rozszyrenia pijaństwa. W misto toho, szczoby narod iszow w cerkow i otdawaw sia praktykom religijnym, w misto toho, szczoby po światach i nedilach zapołniał czytalni i proświtytelnyji obszczestwa, w misto toho, szczoby widpoczywał po trudach ciłotyżdnewoj roboty, idut po sełach i horodach czasto lude w korczmu, hde tratiat zdorowle i tiażko zarobotanyi hroszi. Czysło licytacyj realnosty selańskych czym raz roste w horu z hoda na hod. Ja w sudi małjem słuczajnost ślidyty za pryczynamy toho jawłenia, każu Wam, szczo popry inszych pryczynach i alkohol dokynuw tam swoje ważkoje słowo.

Każe nimeckaja posłowycia: Gelegenheit macht Diebe.

Pered bohosłużeniem i po bohosłużeniu wstupaje sia do szynku. Tam pływe horiwka, a potom nastupajut swarky, bijky, i daże ubijstwa. Proszu pryjty po perszoj lipszoj nedili abo świati do jakoho sudu i posmotryty skilko tam zhołoszajet sia z pobytych do ohladyn sudowo-likarskych?

Ja w mojij sudejskoj praktyci mawjem sposobnist stwerdyty, szczo w tych słuczajach bijka mała mistce majże wykluczno w korczmi, abo pered korczmoju, abo za korczmoju a po należytoj pijatyci. A potom idut karnyi procesa, wiaznycia — i koszta.

Jesłyby narod maw w nedili i świata korczmy zamkneni, o skilko bilsze ludej po bohosłużeniu wernułoby do domu, szczoby tam czy otdaty sia swojij rodyni, czy pereczytaty gazetu, o skilko mensze bułob i złoczyniw, — o skilko bilsze roboczych prynesłoby zarobotanyj hrisz do doma i użyłoby jeho na zaspokojenie potrebnostej swojich i swojej rodyny! A tak, wse idet w karmany szynkariw i tysiaczy rodyn popadaje w krajnuju nużdu.

Tak otże otwyranie szynkiw w nedili i świata i za tym iduczyj wozrost pijań-

stwa, stoit na pereszkodi tak religijnomu jak i moralnomu i meterjalnomu pidneseniu naselenia naszoho kraju.

Dumaju, szczo ani kraj, ani prawytelstwo ne powynny suprotywlaty sia projektowanomu czerez mene uregulowaniu seji sprawy.

Prawda, szczo ohranyczenie prodaży trunkiw prynese izwitstnyj ubytok w dochodach, odnak dumaju, szczo to chyba skorsze możnaby nazwaty dochodom w wsiakom naprawłeniu żytia obszczestwennoho.

(*Brawa i oklaski*).

Po tomu proszu o pryniatie mojeho wnesenia, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi administracyjnoji.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. p. Krzysztofowicza i Moysy i tow. o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzią w Śniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek: Prutu, Rybnicy i Czeremosza. (**Aleg. 165**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Krzysztofowicz.

P. **Krzysztofowicz.** Wysoki Sejmie!

Wielkiej krzywdy doznali mieszkańcy, osiadli nad brzegami rzek Prutu, Rybnicy i Czeremoszu, że rzeki te nie zostały objęte ustawą z r. 1901 i zaliczone w sieć dróg wodnych planem regulacyjnym objętych. Dziwić się istotnie należy, dlaczego tak się stało, i przypisać to chyba jakiemu nieporozumieniu, niezbadaniu sprawy, jakiemuś bardzo gorszącemu jej zapoznaniu i zaniedbaniu.

Wprawdzie §. 5, ustawy państw. z r. 1901 powiada, że nietylko rzeki wymienione w ustawie mają być uregulowane, ale także i te wszystkie rzeki, których szkodliwość okazała się i okazuje się — ale rzecz prosta, że w tej drodze trzebaby długo czekać na regulacyę rzek wymienionych.

Tu krzywda tem jaskrawiej występuje, jeżeli się zważy treść postanowienia z r. 1830.

Postanowienie to określa, które rzeki mają być uważane za spławne i powiada, że wszystkie rzeki są spławne, na których bądź okręta, bądź spławy kursują i że te rzeki mają być na koszt wyłącznie państwa regulowane. Otóż rzeki Prut i Czeremosz są spławne, a na tej ostatniej rok rocznie przeciętnie jakich 100.000 metr. sześc. drzewa się spławia. Rzeki te przeto powinny być na koszt państwa regulowane, a tem samem regulacya w krótkim czasie powinna była — i mogła — przyjść do skutku.

Tymczasem niestety to nie nastąpiło.

Już w poprzedniej sesyi w tej sprawie przemawiając, podniosłem, że nie można zrozumieć, iż w państwie prawnem dzieje się tego rodzaju krzywda, że z pewnych czynności, czy to jednostki czy przedsiębiorstwa odnoszą korzyści ze szkodą innych. Tu krzywda taka widoczna, gdyż ze spławności rzek korzystają przedsiębiorcy, a ponoszą szkody kolosalne w gruntach i plonach mieszkańy nadbrzeżni. Rzecz jasna, że szkody są nie tylko w razie powodzi, ale i przy zwykłym stanie wody, gdyż w ogromnych serpentynach, jakie te rzeki zataczają, spławy, zaczepiając o brzegi niszczą je, a zniszczenie to coraz większe przybiera rozmiary.

Podnieść tu winienem, że rzecz jest tem dziwniejszą, że do tego bezprawia sam rząd przykłada rękę, ten rząd, który powinien być stróżem prawa, albowiem z ogromnych przestrzeni lasów kameralnych bądź sam wywozi drzewo, bądź pozwala wywozić, a wywóz ten odbywa się ze szkodą mieszkańców mieszkających nad brzegami.

Pozwalam sobie przeto wraz z towarzyszami przedłożyć naszą prośbę z tą otuchą, że zostanie przez Wysoką Izbę uwzględnioną i wyrazić nadzieję że rząd uchyli tę krzywdę tak dotkliwie przez ludność odczuwaną i zagoi tę ranę ciągle się jątrzącą.

Zniszczenie rok rocznie się powtarza, a w r. b. przybrało niesłychane rozmiary, bo istnienie całych wsi skutkiem dwukrotnej powodzi jest zagrożone.

(P. **Moysa**. Niedawno była trzecia powódź).

Właśnie odbieram wiadomość, że była trzecia powódź i zniszczenie jeszcze bardziej rozszerzyła.

Ze strony Wydziału powiatowego, którego zadaniem i obowiązkiem jest czuwać nad ekonomicznym stanem powiatu były ustawiczne zabiegi, ażeby regulacyę tych rzek przyprowadzic do skutku, również wpływały liczne petycye gmin do Sejmu i do parlamentu w tej mierze — tak, że udało się wyjednać, iż Ministerstwo rolnictwa i Ministerstwo spraw wewnętrznych obiecały przyczynić się do tej regulacyi z funduszu melioracyjnego i z dotacyi Ministerstwa spraw wewnętrznych. Przed rokiem założono wprawdzie w tym celu biuro melioracyjne — jednak jak to zwykle się dzieje, Rząd, gdy daje to daje skąpo, i biuro nie było w stanie podołać wytkniętemu zadaniu. I tego roku okazało się, że nawet zapomoga przez Namiestnictwo udzielona nie mogła być z powodu braku sił wyrobioną na rzece Czeremoszu i że pomiary wykonane okazały się bezużyteczne po tegorocznej powodzi.

Otóż prosimy i wnosimy, ażeby siły te zostały pomnożone, osobne biuro dla regulacyi Czeremosza utworzone i ażeby jak najspieszniej zabezpieczono miejsca najbardziej zagrożone w gminach we wniosku wyszczególnionych a położonych nad rzekami Prutem, Czeremoszem i Rybnicą.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie naszego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesenie p. Kiweluka i tow. w sprawi podiłu powita husiatyńskoho na dwa powity: husiatyńskyj i kopyczyneckyj i w predmeti utworenia c. k. Sudu powitowoho w Chorostkowi.

Wnesenie p. Kiweluka i tow. w sprawi urjadżenia kursu kutia konyj po mistoczkach.

Wnesenie p. Lewickoko i tow. o zasnowanie gimnazji z ruskym jazykom wykładowym w Jaworowi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Fruchtmanna i tow. o założenie szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Stryju.

Wniosek p. Bojki i tow. w sprawie projektu ustawy gminnej dla miejscowości nieobjętych ustawami z 13. marca 1889 i 3. lipca 1896 na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami.

Wniosek p. Jampolskiego i tow o założenie sądu powiatowego w Narolu.

Wniosek p. Ptaka i tow. o zniesienie myt krajowych.

Wniosek p. Kręźla i tow. w sprawie przestrzegania przepisów ustawy o wyrębie lasów.

Wniosek p. Cielucha i tow. o utworzenie gimnazyum w Grybowie.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie subwencyi dla Rady powiatowej w Nisku na budowę drogi z Wulki tanewskiej do Kurzyny.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie założenia szkoły przemysłowej w powiecie niskim.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego męskiego w Nisku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jampolskiego i tow. w sprawie nadużyc przez pułkownika Pokornego w Jarosławiu podczas ćwiczeń wojskowyck.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie zarządzeń ograniczających swobodę targową po miasteczkach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kręźla i tow. w sprawie egzekucyj podatkowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie niewłaściwości w kasie oszczędności w Ropczycach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie nałożenej przez Starostwo w Ropczycach kary na Stanisława Wodzenia w Łyrakowie za zbieranie wikliny na własnym gruncie.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, pierwsze zaś czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Przedtem jeszcze zażądał głosu przewodniczący komisyi szkolnej p. Rayski. Udzielam mu głosu.

P. Rayski. Wnoszę, aby petycye oznaczone liczbami 775, 1037, 1038 i 1040, które należą do komisyi budżetowej a mylnie zostały przydzielone do komisyi szkolnej, odesłano do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żądu kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę dnia 30. września b. r. o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie dodatkowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie pensyi wdowiej, do datków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zewolenia gminie Korczyna (powiat Krosno) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 41. kraj. ustawy wodnej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance, pow. podhajeckiego.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Andrzejkowicz-Bobomirskiego i tow. w sprawie rozdziału powiatu autonomicznego łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki i tow. w sprawie projektu reformy ustawy gminnej dla miejscowości nieobjętych ustawami z 13. marca 1889 i z 3. lipca 1896 Dz. u kr. Nr. 51. na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o założenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Jaworowie.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za lata 1906 i 1907.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30-go września 1906 do 1-go marca 1908.

Sprawozdawca poseł Maiss

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 koron, zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu.

Sprawozdawca p. Stan. Henryk Badeni.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem objęcia w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej.

Sprawozdawca p. Julian Brunicki.

13. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi administracyjnej.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie udzielenia pomocy ludności powiatu bohorodczańskiego, dotkniętej klęskami elemetarnemi.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi ludności gm. Wołczyniec, pow. stanisławowskiego, dotkniętej klęskami elementarnemi.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewakowskiego i tow. w sprawie budowy szkół ludowych.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w przedmiocie podziału powiatu husiatyńskiego na dwa powiaty: husiatyński i kopyczyniecki, oraz w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Chorostkowie.

19. Pierwsze czytanie wniosku p.

Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie urządzenia kursu kucia koni po miasteczkach.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna i tow. o założenie szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Stryju.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. o założenie Sądu powiatowego w Narolu.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Ptaka i tow. o zniesienie myt krajowych.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Krężla i tow. w sprawie przestrzegania przepisów ustawy o wyrębie lasów.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie subwencyi dla Rady powiatowej w Nisku na budowę drogi z Wulki tanewskiej do Kurzyny.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Cielucha i tow. o utworzenie gimnazyum w Grybowie.

27. Pierwsze czytanie wniosku p Bisa i tow. o założenie szkoły przemysłowej w powiecie Niskim.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. o założenie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Nisku.

Następne posiedzenie zatem odbędzie się we środę o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 50 przed południem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

9. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 30. września 1908.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Kazimierza Lubomirskiego i Tadeusza Cieńskiego.

Spis petycyj.

Pierwsze czytanie dodatkowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczyyielek, tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Korczyna (powiat Krosno) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany § 41 kraj. ustawy wodnej. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance, pow. podhajeckiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki i tow. w sprawie projektu reformy ustawy gminnej dla miejscowości nieobjętych ustawami z 13. marca 1889 i z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o założenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Jaworowie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Andrzeja Lubomirskiego i tow. w sprawie rozdziału powiatu autonomicznego łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem popowiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 koron, zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem objęcia w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za lata 1906 i 1907. Uchwalenie wniosku komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie udzielenia pomocy ludności powiatu bohorodczańskiego, dotkniętej klęskami elementarnemi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow w sprawie udzielenia zapomogi ludności gm. Wołczyniec, pow. stanisławowskiego, dotkniętej klęskami elementarnemi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewakowskiego i tow. w sprawie budowy szkół ludowych Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w przedmiocie podziału powiatu husiatyńskiego na dwa powiaty: husiatyński i kopyczyniecki, oraz w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Chorostkowie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie urządzenia kursu kucia koni po miasteczkach. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna i tow. o założenie szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Stryju. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. o założenie Sądu powiatowego w Narolu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krężla i tow. w sprawie przestrzegania przepisów ustawy o wyrębie lasów. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie subwencyi dla Rady powiatowej w Nisku na budowę drogi z Wulki tanewskiej do Kurzyny. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Cielucha i tow. o utworzenie gimnazyum w Grybowie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. o założenie szkoły przemysłowej w powiecie Niskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Bisa i tow. o założenie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Nisku. Uzasadnienie wniosku.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi administracyjnej.

Wniosek nagły p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie wstrzymania egzekucyi zaległych podatków i o ich odpisanisanie z powodu klęsk elementarnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Ogłoszenie wyniku wyboru uzupełniającego jednego członka komisyi administracyjnej.

Zawiadomienie J. E. Marszałka krajowego o wyborze uzupełniającym jednego członka komisyi szkolnej w miejsce p. Dembińskiego.

Wniosek p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

Wniosek pp. Zamoyskiego i Sozańskiego i tow o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerchawki.

Wniosek p. Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow w sprawie pomnożenia etatu erzędników kraj. biura melioracyjnego.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u p. Nr. 223 w sprawie posiadania i noszenia broni.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow z projektem ustawy łowieckiej.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cymentowych, tudzież rur betonowych.

Wniosek p. Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych.

Wniosek p Jedynaka i tow. sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Szczercu.

Wniosek p. Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

Interpelacya do c. k. Rządu p Adama i tow. w sprawie pomieszczenia II. szkoły realnej we Lwowie.

Interpelacya do c k. Rządu p. Battaglii i tow. w sprawie rozruchów ulicznych we Lwowie w dniu 27/9 1908.

Wniosek p. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.

Wniosek p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego.

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow. w sprawie dzikiego spławu drzewa na rzece Czeremoszu czarnym.

Interpelacya p. Kurowca i tow do c. k. Rządu w sprawie prześladowania włościan gminy Łodziany przez Zarząd dóbr skarbowych w Petrance.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego w sprawie krwawych zajść przy ul. Brajerowskiej we Lwowie w dniu 27. września 1908.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow w sprawie rozwiązania Rady gminnej w gminie Toporów, powiatu brodzkiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Romanowie powiatu bobreckiego.

Interpelacya do c k. Rządu p Oleśnickiego i tow. w sprawie interpretowania przez starostwa postanowień §. 24 ustawy o policyi drogowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Łahodowie powiatu przemyślańskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie napisu na c. k. akademickiem gimnazyum we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu i Wydziału krajowego p. Makucha i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Tłumaczu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie wstrzymania egzekucyi zaległych podatków w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tymoteusza Starucha w sprawie nieposzanowania ruskich świąt przez władze.

Porządek dzienny.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 117.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 7-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 8-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Kazimierzowi Lubomirskiemu udzieliłem dalszego urlopu do soboty, zaś p. Tadeuszowi Cieńskiemu udzieliłem urlopu na dni 3, od 1. do 3. października.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 30. września 1908.*)

906. L. s. 1243. Powiatowa Kasa dla chorych w Drohobyczu pp. Zamoyskiego o subwencyę na utrzymanie szpitala w Borysławiu — do kom budżetowej.

907. L. s. 1244. Konstancya Fangor, starsza nauczycielka w Borysławiu pp. Zamoyskiego o wliczenie lat służby — do kom. szkolnej.

908. L. s. 1245. Stowarzyszenie chrześć. rzemieślników „Gwiazda“ w Bro-

dach pp. Salę o subwencyę — do kom. budżetowej.

909. L. s. 1278. Nauczycielstwo gminy podm. w Dębnikach pp. Skołyszewskiego o przyznanie dodatku na mieszkanie — do kom. szkolnej.

910. L. s. 1279. Redakcya „Małego Swiatka“ pp. Bojkę o subwencyę — do kom. budżetowej.

911. L. s. 1280. Horoszkiewiczówna Zofia Lwów pp. Merunowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

912. L. s. 1281. Katolicki Związek kobiet polskich Lwów pp. Kozłowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

913. L. s. 1282. Towarzystwo pod nazwą „Ochronka dla małych dzieci“ w Dobczycach pp. Skołyszewskiego o subwencyę na budowę ochronki — do kom. budżetowej.

914. L. s. 1283. Komitet budowy Ochronki dla dzieci w Dębnikach pp. Skołyszewskiego o jednorazowy datek na budowę ochronki — do kom. budżetowej.

915. L. s. 1284. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Skawinie pp. Skołyszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

916. L. s. 1285. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie pp. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

917. L. s. 1286. Towarzystwo opieki nad sierotami we Lwowie pp. Głąbińskiego o przyznanie udziału w kw. 2000 K z rezerw zbiorowych kas sierocych — do kom. budżetowej.

918. L. s. 1287. Towarzystwo opieki nad sierotami we Lwowie pp. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

919. L. s. 1288. Kuchnia akademicka, Lwów p. członka Sejmu Marsa o zapomogę — do kom. budżetowej.

920. L. s. 1289. Stowarzyszenie pracy kobiet w Przemyślu pp. Dolińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

921. L. s. 1290. Prywatne seminaryum naucz. żeńskie w Krakowie pp. Leo o podwyższenie subwencyi — do kom. szkolnej.

922. L. s. 1291. Wydział Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego we Lwowie pp. Korola o subwencyę — do kom. budżetowej.

923. L. s. 1292. Paweł Borawa, uczeń konserwatoryum gal. Towarzystwa muzycznego we Lwowie pp. Dembowskiego o stypendyum, — do kom. budżetowej.

924. L. s. 1293. Marya Bogaczewiczowa, wdowa po sekretarzu Rady pow. w Ropczycach zamieszkała w Tarnowie pp. Battaglię o uzupełnienie zaopatrzenia wdowiego, — do km. petycyjnej.

925. L. s. 1294. Wydawnictwo „Polskiego Przeglądu emigracyjnego„ we Lwowie pp. Halbana o subwencyę — do kom. budżetowej.

926. L. s. 1295. Józefa z Żurowskich Nyczowa wdowa po oficyaliście prywatnym w Przemyślu pp. Jahla o zapomogę — do kom. budżetowej.

927. L. s. 1296. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe pp. Jahla o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

928. L. s. 1297. Macierz szkolna księstwa Cieszyńskiego pp. Lubomirskiego o subwencyę na r. 1908 i 1909 — do kom. budżetowej.

929. L. s. 1298. Gmina Żabno pp. Męcińskiego o zapłacenie kosztów utrzymania Jana Krycińskiego w domu zaopatrzenia we Wiedniu w kwocie 844 K 81 h. — do kom. budżetowej.

930. L. s. 1299. Zarząd SS. Służebniczek P. D. M. w Krystynopolu p. członka Sejmu Czechowicza o zapomogę na r. 1909 w wysokości 5000 K — do kom. budżetowej.

931. L. s. 1300. S.M. Franciszka Felicyanka przełożona Internatu seminarzystek w Przemyślu pp. Stadnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

932. L. s. 1301. Komitet konkurencyjny w Opryszowcach pp. Winniczuka o zapomogę na dokończenie cerkwi — do kom. budżetowej.

933. L. s. 1302. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół II. we Lwowie pp. Adama o jednorazową subwencyę w kwocie 10.000 K — do kom. budżetowej.

934. L. s. 1303. Zofia Adamczyk, wdowa

po nauczycielu we Lwowie pp. Adama o wsparcie miesięczne — do kom. szkolnej.

935. L. s. 1304. Józef Cetnar, uczeń konserwatoryum pp. Michałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

936. L. s. 1305. Dymitr Kulczycki, emerytowany nauczyciel ludowy w Czystopadach pp. Makucha o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

937. L. s. 1306. Komitet „Herbaciarni centowej“ we Lwowie pp. Rutowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

938 L. s. 1307. Zarząd Koła T. S. L. w Rudkach pp. Skarbka o subwencyę na szkoły początkowe — do kom. szkolnej.

939. L. s. 1308. Zarząd Koła T. S. L. w Rudkach pp. Skarbka o subwencyę dla bursy włościańskiej w Rudkach — do kom. budżetowej.

940. L. s. 1309. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Rudkach pp. Skarbka o subwencyę — do kom. budżetowej.

941. L. s. 1310. Filia Towarzystwa Kaczkowskiego w Drohobyczu pp. Hanczakowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

942. L. s. 1311. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół IV. we Lwowie pp. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

943. L. s. 1312. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Zabłotowie p. p. Moysę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

944. L. s. 1313. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Limanowy p. p. Marszałkowicza o subwencyę— do komisyi budżetowej.

945. L. s. 1314. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Złoczowie p. p. Schnella o subwencyę — do komisyi budżetowej.

946. K. 1315. Wydział galicyjskiego Towarzystwa lekarzy weterenaryjnych we Lwowie p. p. Marszałkowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

947. L. s. 1316. Zarząd gł. Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie p. p. Rayskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

948. L. s. 1317. Zarząd gł. Towarzystwa szkoły Ludowej w Krakowie p. p. Lubomirskiego o subwencyę na szkołę im. Tadeusza Kościuszki — do komisyi budżetowej.

949. L. s- 1318. Zarząd gł. Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie p. p. Skarbka o subwencyę na polską szkołę im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie — do komisyi budżetowej.

950. L. s. 1319. Zarząd gł. Towarzystwa szkoły Ludowej w Krakowie p. p. Bernadzikowskiego, Witosa i Jampolskiego o subwencyę na utrzymanie seminarum nauczycielskiego Towarzystwa szkoły ludowej — do komisyi budżetowej.

951. L. s. 1320. Zarząd gł. Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie p. p. Maissa o zasiłek na wydawnictwo „Przewodnika oświatowego“ — do komisyi budżetowej.

952. L. s. 1321. Jan Doroszkiewicz w Turce n. Str. p. p. Hanczakowskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie jego córki śp. Pauliny — do komisyi budżetowej.

953. L. s 1322. Reprezentacya powiatowa w Krośnie p. p. Gorayskiego o zamianę szkoły realnej w Krośnie na 8-klasowe gimnazyum klasyczne — do komisyi szkolnej.

954. L. s. 1323. Gmina Sobów powiat Tarnobrzeg p. p. Skołyszewskiego o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

955. L. s. 1324. Gmina Sobów powiat Tarnobrzeg p. p. Skołyszewskiego o zmuszenie właściciela dóbr Mokrzyszów do dawania drzewa dla szkoły — do komisyi szkolnej.

956. L. s. 1325. Grono nauczycielskie krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi p. p. Adama o zrównanie płac z poborami funkcyonaryuszy państwowych szkół zawodowych — do komisyi przemysłowej.

957. L. s. 1326. Feliks Gierucki, emer. nauczyciel w Krawęczynie p. p. Kędziora o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

958. L. s. 1327. Franciszka Sawczyńska, nauczycielka w Kołomyi p. p. Skołyszewskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

959. L. s. 1328. Eugenia z Borkowskich Andruszkiewiczowa, nauczycielka w Krakowie p. p. Skołyszewskiego o o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

960. L. s. 1329. Starzecki Edward, nauczyciel w Piaskach p. p. Moysę o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

961. L. s. 1330. Feliksa Miczanowska, nauczycielka w Cuniowie p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

962. L. s. 1331. Lwowskie Towarzystwo ginekologiczne we Lwowie p. p. Marsa w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych — do komisyi sanitarnej.

963. L. s. 1332. Urząd gminny miasta Żabno p. p. Męcińskiego o uregulowanie potoku żabnieńskiego kosztem funduszu regulacyjnego — do komisyi gospodarstwa krajowego.

964. L. s. 1333. Gmina Wulka powiat Rzeszów p. p. Jędrzejowicza o subwencyę na poprawę drogi — do komisyi drogowej.

965. L. s. 1334. Gmina Łukawica, p. p. Jędrzejowicza o subwencyę na cele drogowe — do komisyi drogowej.

966. L. s. 1335. Gmina Ostrusza p p. Cielucha w sprawie naprawy drogi gminnej II. klasy — do komisyi drogowej.

967. L. s. 1336. Wydział powiatowy w Przemyślanach p. p. Potockiego o pożyczkę bezprocentową w kwocie 68.400 K. na pokrycie $^1/_3$ części datku konkurencyjnego na budowę dojazdów kolejowych Lwów-Podhajce — do komisyi kolejowej.

968. L. s. 1437. Franciszek Duda i tow. w Brzezowej powiat Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o zmianę §. 47. krajowej ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

969. L. s. 1338. Gmina Wierzchosławice p. p. Witosa w sprawie odwodnienia zalanych gruntów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

970. L. s. 1339. Gminy Strzeszyce i Krosna powiat Limanowa p. p. Marszałkowicza o zabudowanie potoku krośnieńskiego w Krosny — do komisyi gospodarstwa krajowego.

971. L. s. 1340 Wydział powiatowy w Turce p. p. Hanczakowskiego o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

972. L. s. 1341. Kółko rolnicze w Woli żelichowskiej p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

973. L. s. 1342. Gmina Czukiew p. p. Sozańskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

974. L. s. 1343. Mieszkańcy dekanatu nowotarskiego p. p. Bednarskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

975. L. s. 1344. Mieszkańcy Gminy Sadzawy powiat Bohorodczany p. p. Makucha w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

976. L. s. 1345. Mieszkańcy gminy Tułowy pow. Śniatyn p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołowstwa — do komisyi administracyjnej.

977. L. s. 1346. Gmina miasta Bolechowa p. p. Loewensteina o kreowanie c. k. Starostwa w Bolechowie — do komisyi administracyjnej.

978. L. s. 1347. Wydział powiatowy w Podhajcach p. p. Krzeczunowicza o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

979. L. s. 1348. Gmina Sucha wola powiat Cieszanów p. p. Jampolskiego o utworzenie samoistnej gminy pod nazwą Sucha wola II. część — do komisyi gminnej.

980. L. s. 1349. Mieszkańcy podzielonego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej p. p. Lewakowskiego o przyłączenie do związku gminy Chyrowa — do komisyi gminnej.

981. L. s. 1350. Zwierzchność gminy miasta Tyśmienicy p. p. A. Lubomirskiego o kreowanie c. k. Starostwa w Tyśmienicy — do komisyi administracyjnej.

982. L. s. 1351. Petycya Związku galicyjskich gmin wiejskich p. p. Głąbiń-

skiego w sprawie podniesienia tych gmin — do komisyi gminnej.

983. L. s. 1352. Wydział powiatowy w Przemyślanach p. p. Potockiego o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

984. L. s. 1353. Tadeusz Filippi, były adjunkt Wydziału krajowego w Sierszy p. p. Głąbińskiego o wymiar emerytury — do komisyi petycyjnej.

985. L. s. 1357. Towarzystwo św. Stanisława Kostki (opieka nad terminatorami) we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na rok 1908 — do komisyi budżetowej.

986. L. s. 1358. Towarzystwo św. Stanisława Kostki (opieka nad terminatorami) we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na rok 1909 — do komisyi budżetowej.

987. L. s. 1359. Szyrajew Regina, we Lwowie p. p. Pinińskiego o zasiłek na cele artystyczne — do komisyi budżetowej.

988. L. s. 1360. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Podwołoczyskach p. p. Pinińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

989. L. s. 1361. Bursa im. Mickiewicza w Trembowli p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

990. L. s. 1362. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Kaczycach p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

991. L. s. 1363. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Buczaczu p. p. St. H. Badeniego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

992. L. s. 1364. Gmina Majdan p. p. Tyszkiewicza o zwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

993. L. s. 1365. Karpiel Jan, nauczyciel w Nagnojowie p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

994. L. s. 1366. Paskowa Tekla, wdowa po nauczycielu w Padwi narodowej p. p. Kędziora w sprawie pensyi i o zapomogę — do komisyi szkolnej.

995. L. s. 1367. Gmina Majdan p. p. Tyszkiewicza o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

996. L. s. 1368. Wydział krajowy w sprawie petycyi Hipolita Maryana Nowickiego, pisarza etatowego szpitala lwowskiego o veniam studiorum — do komisyi petecyjnej.

997. L. s. 1369. Urząd gminny i komitet cerkiewny w Tetylkowcach p. p. Dudykiewicza o zapomogę na dokończenie cerkwi — do komisyi budżetowej.

998. L. s. 1370. Mieszkańcy gminy Dewianowej p. p. Dudykiewicza o regulacyi rzeki Gniła Lipa S. III — do komisyi wodnej.

999. L. s. 1371. Drelinkiewicz z Pakuszewskich Marya w Załoźcach p. p. Dudykiewicza sierota po konduktorze dróg krajowych o jednorazową odprawę — do komisyi drogowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie dodatkowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. (**Al. 166**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Korczyna (powiat Krosno) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**

(*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Korczyna (powiat Krosno) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 14 lipca 1898 dz. u. kr. Nr. 65 zezwolono gminie Korczyna pobierać przez przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 5 ct. od litrostopnia alkoholu czyli od hektolitra 100% alkoholu po 5 złr.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu tj. rozolisów, likierów ponczowej esencyi, rumu, araku, śliwowicy i innych napojów słodzonych spirytusowych po $1^1/_2$ ct. czyli od jednego hektolitra po 1 złr. 50 ct.

3) od jednego hektolitra piwa po 1 złr. 20 ct.

4) od jednego hektolitra miodu po 3 złr.

Uchwałą dnia 22 listopada 1907 postanowiła Rada gminna w Korczynie podwyższyć na przeciąg dalszych lat dziesięciu wspomniane opłaty gminne a mianowicie:

1) od jednego litra spirytusu 22 hal czyli od jednego hektolitra po 22 kor.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku rumu, likieru, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 koron.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 kor. 40 hal.

4) od jednego hektolitra miodu po 6 koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Krośnie sprawozdaniem z dnia 14 grudnia 1907 l. 2266 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z d. 22 listopada 1907 l. 1580 celem uzyskania funduszów na zorganizowanie policyi i straży ogniowej, wybudowanie odpowiedniego budynku dla szkoły, urzędu i aresztu gminnego.

Według budżetów gminy z trzech ossatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1905 wynosiły wydatki 15.571 koron.

Dochody 10.833 K 54 h.
Niedobór 4.737 K 46 h.

Pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1906 wynosiły wydatki 14.953 K 94 h.

Dochody 10.758 K 44 h.
Niedobór 4.195 K 50 h.

Pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki 16.291 K 73 h.

Dochody 12.096 K 23 h.
Niedobór 4.195 K 50 h.

Pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 8.391 K.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie, w piśmie swem z dnia 20 lipca 1908 l. 40507 oznajmiło, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Korczyny, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i miodu w wysokości proszonej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 28 grudnia 1907 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec roku 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Co się zaś tyczy opłaty gminnej od piwa, to c. k. Namiestnictwo oznajmiło, że ze względu na rozporządzenie c. k. Ministerstwa Skarbu z 16 grudnia 1903 l. 88.976 pobór opłaty tej w wysokości 3 K 40 h. od hektolitra, może być przyzwolony pod warunkiem, jeżeli i jak długo suma pobieranych w gminie Korczynie dodatków autonomicznych do podatków bezpośrednich będzie wynosiła lub prze-

kraczała 150% tych bezpośrednich podatków. Wreszcie zauważyło c. k. Namiestnictwo, że c. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego zastrzegła w piśmie z dn. 20 marca 1908 l. 706, aby podwyższenie opłat w interesie funduszu propinacyjnego nastąpiło równocześnie od wódki i słodzonych trunków do kwoty 11 hal. od litra. Reskryptem z dnia 1 sierpnia 1908 l. 77.260 polecił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Krośnie, aby spowodował Radę gminną w Korczynie do zrównania proponowanej taryfy od spirytusu i słodzonych napojów spirytusowych do kwoty 11 K od hektolitra.

Sprawozdaniem z dnia 30 sierpnia 1908 l. 1782 przedłożył Wydział powiatowy w Sanoku Wydziałowi krajowemu odpis uchwały Rady gminnej w Korczynie z dnia 18 sierpnia 1908, którą oznaczono taryfę opłat od wódki i słodzonych napojów spirytusowych po 11 hal. od jednego litra, względnie 11 koron od hektolitra.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Według poświadczenia c. k. Urzędu podatkowego w Krośnie z dnia 9 grudnia 1907 r. wynosi suma wszystkich dodatków autonomicznych w gminie Korczynie przypisanych 216% podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Korczyna (powiat Krosno) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Korczyna (powiat Krosno) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 11 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jakoto: araku, rumu, ponczowej esencyi, likieru i rosolisu po 11 koron, czyli od 1 litra po 11 halerzy.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h., jak długo suma wszystkich w gminie opłacanych dodatków autonomicznych do podatków bezpośrednich będzie wynosiła lub przekraczała 150% tych bezpośrednich podatków, zaś po 3 kor., jeżeli i jak długo suma wszystkich w gminie opłacanych dodatków autonomicznych do podatków bezpośrednich będzie wynosiła 125% do 150% tych podatków bezpośrednich, względnie po 2 K, jeżeli suma wszystkich w gminie opłacanych dodatków autonomicznych nie dosięgnie 125 proc. podatków bezpośrednich.

4. Od jednego hektolitra miodu po 6 kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Korczyna.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszyskich wypadkach, w których po myśli §. 6. ccs rozp. z 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120, część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Korczynie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec r. 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, zniesione zostają postanowienia ustawy z dnia 14 lipca 1898 dz. u. kraj. Nr. 65.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 41 kraj. ustawy wodnej. (**Aleg. 167**). Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi. (**Al. 168**). Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Styła.

P. **Styła**. Wysoki Sejmie!

Przed kilku laty, zasiadając w tej Wysokiej Izbie, zmuszony byłem stawiać wnioski o zmianę złych ustaw na lepsze i wykazać uciążliwości, jakie w niektórych ustawach istniały dla ludności wiejskiej.

Obecnie i dzisiaj chcę udowodnić, że takie ustawy, jak najnowsza ustawa budowlana dla wsi, nie może obowiązywać, bo jest niewykonalną, więc istnieć nie powinna i tylko ujmę ustawodawstwu przynosi, a tym, których obowiązuje, nieobliczalne szkody. Gdyby zaś Wysoki Sejm bronił tej ustawy, dałby tem dowód ogromnej nienawiści do ludności wiejskiej, której ta ustawa zagraża.

Nikt nie zaprzeczy, że rozdrobnienie gruntów u nas w Galicyi posuwa się szybko z każdym rokiem wskutek przyrostu ludności.

Każdy człowiek choćby najbiedniejszy, potrzebuje do życia okrycia, mieszkania itp. rzeczy na utrzymanie swoje. To też po wsiach ludność rolna, nie mająca się gdzie pomieścić — bo już i w Ameryce nie może znaleść zarobku, w skutek zastoju w przemyśle i przepełnienia jej klasą robotniczą — z konieczności osiedlać się musi na swojej rodzinnej ziemi, nie wynoszącej nieraz nawet i całego

morga, aby tu w kraju szukać zarobku i utrzymać to swoje nędzne życie.

Każdy taki posiadacz małego skrawka ziemi chce sobie zbudować jakieś schronisko, ale jeżeli nie ma wielu morgów, to ta ustawa wyklucza go niejako od tego kawałka ziemi, bo nie pozwala mu użyć tego i tak szczupłego placu, nakazując mu bezwzględnie cofać się od granicy sąsiada najmniej na 5 metrów.

Proszę Wysokiej Izby zastanowić się, czy może być u nas w Galicyi obecna ustawa zastosowaną i wykonaną, jeżeli położenie gruntów jest takie, że ciągnie się w długich pasach, tak, że morg nie wynosi nawet dwóch metrów szerokości?

W takich miejscowościach nawet gospodarz mający 8 morgów nie może znaleść miejsca na budynek odpowiadający potrzebom gospodarskim i hygienicznym, a to z braku miejsca, bo ustawa zakazuje zbliżyć się do granicy na 5 metrów.

W bardzo wielu miejscowościach, gdzie grunta idą w długo ciągnących się pasach, 8 morgów gruntu nie wynosi całych 15 metrów szerokości, a jeżeli stanowczo musi się cofać od jednej i drugiej granicy po 5 metrów, to 10 metrów musi pozostać niezabudowanych. A proszę sobie wyobrazić jak będzie wyglądał budynek na 5 metrach i co w nim można pomieścić. Czy gospodarz ośmiomorgowy może tam mieć odpowiednie mieszkanie dla siebie, oraz umieszczenie dla inwentarza?

Dalej proszę i to wziąć pod uwagę, że 8 morgów gruntu rzadko znajduje się w jednym kawałku, tylko bywa porozrzucane w różnych parcelach, co jeszcze bardziej zwęża takiemu gospodarzowi plac budowlany.

Nikt też tego nie zaprzeczy, że ośmiomorgowych gospodarzy jest mniej niż takich co mają 5, 6, i mniej morgów. Takim gospodarzom mniej posiadającym nie zostaje już i kawałka placu pod budynek, bo te 5 morgów nie mają nawet całych 10 metrów szerokości, ustawa zaś nakazuje pozostawić z jednej i drugiej strony po 5 metrów więc razem 10 metrów. Jeżeli więc ktoś otrzymał taki kawałek gruntu przez darowiznę czy kupno bez budynków, w których pozostał dawny posiadacz — i zmuszony jest budować na nowym placu, lecz ustawa budowlana na to mu nie pozwala, to pytam co ten nowonabywca ma począć z tym gruntem i gdzie się ma podziać, nie mając schronienia?

I choćby chciał sprzedać ten kawałek gruntu, nie mogąc przezwyciężyć tych trudności, to na domiar złego nikt nie będzie chciał odeń owego gruntu kupić, bo każdemu odechce się kupna gruntu bez możności stawiania budynków.

Widocznie projektodawca tej ustawy był zażartym wrogiem biednego ludu galicyjskiego i przejęty był zasadami hakatystycznemi, cóż bowiem biedakom w takich wypadkach pozostaje jak nie używanie do mieszkania wozów pomysłu Drzymały?

Ktoby nie wierzył, jakie skutki wywołała ta ustawa, niech zapyta gmin i Wydziałów powiatowych a przekona się, jak ona wygląda w praktyce i jakie ujemne wywołała następstwa.

Nieraz zdarzyło się, że gospodarz nabył kilka gruntów, wziął się do budowy, a nie znając nowej ustawy, nawoził materyałów budowlanych na plac, na którym zamyślał się pobudować i po przygotowaniu wszystkiego przystępuje wreszcie do budowy, zaprasza zwierzchność gminną na miejsce dla uzyskania konsensu, aż po wymierzeniu placu pokazuje się, że ustawą zastrzeżone oddalenie nie dopuszcza do budowy.

Jeżeli jeszcze obrażony sąsiad ma coś przeciwko zbliżeniu się do jego granicy do powiedzenia, wówczas wstrzymuje się całą budowę, rozpoczynają się rekursy z jednej i z drugiej strony, wzywanie komisyi, które nic poradzić nie mogą wobec wyraźnego brzmienia ustawy, a tymczasem owemu gospodarzowi zepsuł się już materyał budowlany, bo ciągłe deszcze tegoroczne na nikogo nie zważały, a gospodarz przygotowany do budowy nie zabezpieczał i nie bronił materyałów przed zepsuciem, bo spodziewał się lada chwila przychylnego orzeczenia wyższych władz.

Nie doczekawszy się niczego stoi bezradny i nie dość że mu materyał zmarniał, ale nadto i w gospodarstwie poniósł straty, bo nie mając schroniska dla siebie ani dla inwentarza nie ma ani przychowku, ani nabiału, ani nawozu i nie dziw, że teraz rozpacz go bierze co począć wobec nadchodzącej zimy.

Takie to bywają skutki, gdy warstwa rządząca nie czuje, co drugą warstwę boli i czego jej potrzeba, skutki tem

gorsze, że mając w ręku prawa, używa się ich na dokuczenie drugim.

Weźmy na uwagę i to, że stodoła oddalona od domu gospodarskiego o 200 metrów na wsi nie jest dla gospodarstwa dogodną. Gospodarz przechowuje tam wszystkie zbiory i paszę, wędrówki do stodoły zabierają mu wiele czasu, otóż wskutek tych utrudnień narażone są płody w stodole przechowywane na różne szkody z oddalenia wynikające.

Dalsze i tu w tym punkcie nie dające wykonać się przepisy są te, że parcela małego rolnika nie wynosi takiego rozmiaru, ażeby można ze stodołą cofnąć się od budynków na przepisaną w ustawie odległość.

Nakoniec i to nadmienić muszę, że Sejm uchwalił pożyczkę dla powiatów na udzielać się mające pożyczki włościanom za skryptem notaryalnym, potrzebującym funduszów na ogniotrwałe pokrycie ze względu, że uzyskanie takiej pożyczki jest i trudne i kosztowne należałoby ułatwic koniecznie zaciąganie pożyczek na ten cel.

Kończąc tych kilka uwag proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Horożance, pow. podhajeckiego (Al. **169**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Kilkanajciat hromad pidhajeckoho powita położenych na pohranyczu powita rohatyńskoho, terpyt duże wełyki newyhody z nahody wełykoho widdałenia do powitowoho sudu w Pidhajciach. Dejaki z tych hromad, jak pr. Byszіw i proczi, widdałeni sut wid toho sudu po 26 kilometriw. Na tak szyrokim prostori nema ani żeliznyci ani dobrych hostyńciw i dorih, prote meszkańci takych dałekych storin nawit w czasi pohody wybyraty sia musiat na termin do sudu na 2 dni. Z toj pryczyny meszkańci tych hromad wże wid riadu lit starajut sia o otworenie nowoho powitowoho sudu w tamtych storonach.

Oseredkom tych terplaczych newyhody sił je mistoczko Horożanka. Tam je wże uriad pocztowyj, posterunok żandarmerji, tam widbuwajut sia szczo tyżnia jarmarky a przy tim hromada Horożanka pobudowała krasnyj dim wartosty 20.000 K. w kotrim mihby sud znajty wyhidne pomiszczenie, bo na otworenie sudu w Horożanci robyły tij hromadi własty nadiju wże wid kilkoch rokiw.

Wprawdi i hramada Zawaliw robyt zachody o otworenie sudu w Zawałowi, do Zawałowa odnak bułob majże wsim hromadam, kotri o se starajut sia, mało szczo błyższe jak do Pidhajec, o czim świdczyt petycya do W. Sojmu pidpysana 14 hromadamy i obszaramy dwirskymy o otworenie sudu w Horożanci, kotru ja wnis na poczatku toj sesji.

Dlatoho ja popyrajuczy słuszni domahania tych hromad wnoszu, szczoby wys. c. k. Prawytelstwo załatwyło jak najskorsze tak pekuczu potrebu kreowania nowoho powitowoho sudu w Horożanci a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji prawnyczoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nestępny punkt porządku dziennego, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Andrzeja Lubomirskiego i tow. w sprawie rozdziału powiatu autonomicznego łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku z powodu chwilowej nieobecności wnioskodawcy p. Andrzeja Lubomirskiego usuwam na razie z porządku dziennego — następuje zatem pierwsze czytanie wniosku p. Bojki i tow. w sprawie projektu reformy ustawy gminej dla miejscowości nieobjętych ustawami z 13. marca 1889 i z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami. (Al. **170**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bojko

P. **Bojko**. Wysoki Sejmie!

Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi według me-

go rozumienia nie potrzebuje wiele poparcia, albowiem był on popierany przeszło 40 lat przez rozmaitych posłów różnych stronnictw, którzy od sawego początku istnienia tej ustawy, uważali ją za nieodpowiadającą rzeczywistym potrzebom, jako prokukt nie polski, nie nasz.

Dość wspomnieć, że przy samych urodzinach tej ustawy popierał gorąco wniosek taki śp. Potocki Adam, kiedy powiedział, by nie odcinać głowy od tułowia.

Zdawało się, że innej ustawy trudno było wymagać od ówczesnych czasów, kiedy stosunki między dworem a gminą były tego rodzaju, że się zdawało, iż na razie ci dwaj bracia nie mogą żyć obok siebie w zgodzie obopólnej, że się muszą rozejść.

A jednak widząc, że ten rozdział był zabójczy dla stron obydwu, żądano zmiany tej ustawy.

Zmiany takiej, tego stosunku żądał taki obywatel, patryota i polityk jak śp. Zyblikiewicz — żądają jej następnie pan Fruchtmann, kol. Bujnowski, Potoczek, Krempa a w ostatnich czasach wymownemi słowy popierał podobny wniosek p. kolega Skołyszewski.

Jednakże wszystkie te wyniki owych posłów niepomyślnie zostały załatwione i dziś sprawa tak ważna ani na krok nie postąpiła naprzód. Mimo, że prawie wszyscy czujemy kulawość tej ustawy, to jednak niektórzy z szanownych panów nie wiedzieć dla czego, zdają się ten szkodliwy potworny dualizm w wioskach nasz[illegible] długi czas jeszcze utrzymać.

Niezrażony jednak tem niepowodzeniem moich szanownych poprzedników, stawiam ten wniosek a stawiam go w dobrej wierze i w tej nadziei, że Wysoka Izba wobec zmienionych dzisiaj warunków w kraju lekko nad nim do porządku dziennego nie przejdzie.

Naturalnie jestem przekonany, że się tu nie obejdzie bez ofiar z pewnych stron, jednakowoż myślę, że niskie pobudki egoistyczne nikim nie będą kierowały, nie zrażą nikogo, kto ten kraj kocha, dobra i rozwoju jego pragnie i pragnie tego cudu o którym marzył poeta: by z szlachtą polską znalazł się i polski lud w jednym szeregu.

(**Głosy**. „Słusznie“).

Proszę panów — dziś niema ani jednej okolicznościowej czy politycznej mowy, by w niej nie podnoszono, że lud jest podwaliną, że na nim opiera się cała nadzieja narodowa

A jednakowoż niestety! my widzimy, że wielu z tych, którzy zamieszkują dwory i dworki jakoś nie wiele jeszcze okazują ochoty, by walić i rozrzucić parkany i mury obie strony do dziś dzielące i aby co rychlej stało się to, czego żądali przedemną wspomniani wnioskodawcy i do czego ja w niniejszym wniosku zdążam.

Od pewnego czasu nastąpiła jednak na tem polu pewna zmiana w kraju. Widzę, że i po tamtej stronie, z której się sprzeciwiano takim wnioskom, pojawiają się przyjemniejsze głosy i po prawej stronie dają się słyszeć hasła „wielcy i mali rolnicy łączcie się!“ a nie dawniej, jak dziś, otrzymałem książeczkę w niebieskiej okładce, która woła: „porządni ludzie wszystkich stronnictw łączcie się!“ Ja w tem widzę bliższe urzeczywistnienie mojego wniosku, bo nie sądzę, by ktoś z członków tej Wysokiej Izby chciał się do nieporządnych ludzi zaliczać.

Panowie! Dziś lud patrzy na robotę Wysokiego Sejmu i stanowisko naszego stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć. Od pewnego czasu próbujemy wstąpić w inną fazę, próbujemy tej zgodnej drogi, jednakowoż musimy temu ludowi pokazać namacalnie, że dziś rzeczywiście w kraju się dużo zmieniło na lepsze, że dziś warstwy rządzące dotąd w kraju, dowiodą czynem, że hasło: „wielcy i mali rolnicy łączcie się!“ nie jest pustym frazesem.

(**Głos**. „Tak jest“).

W życiu każdego narodu — moi panowie — jak i w życiu jednostki — są pewne momenty i pewne w tych momentach zadania, których jeśli się nie spełni w swoim czasie — przyjdzie tego nieraz ciężko żałować, że się z spełnieniem spóźniono.

Niedawno, bo przy otwarciu sesyi Eks. pan Marszałek mówiąc o reformie gminnej, wystosował apel do Wysokiego Sejmu, by się tą sprawą energicznie zajął, bo na potem nie zwlekając może być zapóźno.

Moi panowie, wierzę i widzę ze smutkiem, co się dzieje w całym naszym narodzie, jak coraz trudniejsze i smutniejsze są stosunki dla nas pod wszystkimi zaborami — wierzę, że i tu nie stąpamy

po różach—ale byłoby to bardzo błędnem mniemaniem, gdybyśmy wszystkie nasze niepowodzenia i klęski mieli kłaść jedynie na czyjeś barki, a sobie bodaj w połowie tychże nie przypisali winy. Nie traćmy odwagi! To co się złego stało, może się choć w części naprawić przy pilnej naszej pracy, poświęceniu i ofiarności, a chociaż nasze dwory i chaty polskie zdają się palić, to my moi panowie bądźmy tym zegarem na płonącej wieży „ogień się wzmaga i po dachu wieje, on czeka końca i godziny bije".

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gminnej.

(*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o założenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Jaworowie. (**A!. 171**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysoka Pałato!

Pry uzasadneniu naszoho wnesenia w sprawi wykładoho jazyka w gimnazyzyach mawjem nahodu dokładno wyskazaty konecznu potrebu zasnowania naszych gimnazjiw z jazykom wykładowym ruskym.

Dlatoho tych wsich wywodiw pry tij sprawi ne dumaju powtarjaty, widkłykujuczy sia na te, szczo poperedno w tij sprawi buło skazane.

Jak dowho u nas obowiazuje zakon krajewyj z 22. czerwnia 1867 o jazyci wykładowim w szkołach serednych, tak dowho my ruski posły jeśmo zmuszeni tut w tij Pałati stawlaty żadania szkilni a z osibna na zasnowanie nowych ruskych gimnazji. Z osibna do tych mist, kotri wid rjiadu lit domahajut sia zasnowania u sebe szkoły serednoji, należyt misto Jaworiw.

Tak w tim miści jak i w ciłim powiti jaworiwskim do teper ne ma ani odnoji szkoły serednoji.

W korystnijszim położeniu sut powity zachidnoji Hałyczyny a nawit powity znaczno menszi jak jaworiwskyj jak: Dębica Mielec abo Nowy Targ, kotri majut szkoły seredni zawdiaky dijalnosty kompetentnych własnyj szkilnych.

My Rusyny jeśmo w położeniu mensze korystnim a nawit w ciłkom nekorystnim, i chotiaj my wid kilkanajciaty lit domahały sia zasnowania gimnazji ruskoji w Jaworowi dla ciłoho powita, na żal naszi zachody do teper uspisznoho rezultatu ne dały.

Misto Jaworiw jest znaczno widdałene wid tych najbłyższych mist, kotri majut u sebe szkoły seredni.

I tak wid Lwowa jest Jaworiw widdałenyj na 50 km., wid Peremyszla 55 km., wid Sambora 60 km., a takoż wid Zowkwy 50 km.

Z seji pryczyny otże i dla miszczan jaworiwskych i dla ciłoho powita jaworiwskoho korystanie z gimnazyji, jaki majut susidni powity, jest' nezwyczajno utrudnene.

A mymo toho samo misto Jaworiw rik riczno posyłaje 80 — 100 uczenykiw do szkił serednych w powitach susidnych a powit jaworiwskij w zahali wysyłaje do szkił serednych w inszych powitach ponad 100 uczenykiw.

Se jest dokazom zapotrebowania gimnazji w samim powiti, w oseredku seho powita, misti Jaworowi.

Kożdoho roku z mista Jaworowa i z ciłoho powita sotky ditej kinczat narodni szkoły w tim powiti, ałe z tych neznaczna czast, se je dity zamożnijszych rodyczіw, szczo możut korystaty z nauky gimnazjalnoji i w zahali zi szkił serednych w powitach znaczno widdałenych.

Otże je riczeju zrozumiłoju, szczo powit jaworowskyj z kożdym rokom w naślidok braku szkił serednych pidupadaje i semu treba koncze zaradyty ne łysz w interesi mista Jaworowa, ałe takoż w interesi pidnesenia powita jaworiwskoho.

Z pryczyny dowholitnoho prowolikania seji sprawy, seho roku misto Jaworiw prystupyło do osnowania prywatnoji gimnazji i zaraz na perszyj pokłyk inicjatoriw seji sprawy zhołosyło sia do I. klasy seji gimnazji 62 uczenykiw — z toho 44 ruskoji narodnosty, 6 polskoji i 12 Żydiw, — tak jak toj powit w $^3/_4$ czastiach je powitom pereważno ruskym.

Czysłyt win 78.000 meszkanciw, z to-

ho Rusyniw 62.000, Polakiw, Nimciw i Żydiw 16.000.

Koły teper sprawa zasnowania gimnazji w misti Jaworowi maje buty dijsno aktualnoju, to po wsilakij sprawedływosty należyt sia nam, szczoby w tim misti buła zasnowana gimnazja z jazykom wykładowym ruskym.

Suprotyw toho, obstajuczy pry postawlenim wneseniu, wnoszu na widosłanie jeho do komisji szkilnoji.

(*Oklaski z ławach ruskich*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przechodzimy obecnie do punktu 6., którym jest pierwsze czytanie wniosky p. Andrzeja Lubomirskiego i tow. w sprawie rozdziału powiatu autonomicznego łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku. (**All. 172**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Andrzej Lubomirski.

P. Andrzej **Lubomirski.** Wysoki Sejmie!

Potrzeba ułatwienia władzom politycznym spełnienia ich zadania przez pomnożenie sił i zmniejszenia okręgów, względnie pomnożenia starostw, uznaną jest od dawna przez ogół naszego społeczeństwa i przez rząd, a znalazła niedawno wyraz z ust JE. P. Namiestnika.

Jednym z głównych jej momentów jest konieczność ułatwienia częstego zetknięcia się władz z ludnością przez zmniejszenie odległości i uproszczenie komunikacyi.

W dzisiejszych czasach przysłowie: „Czas, to pieniądz“, coraz większe znajduje uzasadnienie i jeżeli słusznem ono jest w biurze urzędnika, to z równą lub większą słusznością da się zastosować do ludności, a szczególnie do ludności wiejskiej.

Jeżeli w ślad za utworzeniem nowych starostw nie objawiła się dążność tworzenia nowych okręgów autonomicznych, coby winikało z postanowienia §. 4. ustawy kraj. z 12. sierpnia 1866 ustanawiającej reprezentacye powiatowe, a wyrażającego zasadę, że siedziba politycznego urzędu powiatowego jest także siedzibą reprezentacyi powiatowej, przypisać to zapewne należy tej okoliczności, że podczas gdy koszta utrzymania urzędu politycznego ponosi Państwo, koszta utrzymania reprezentacyi powiatowej obciążają ludność powiatu i mnożenie ich nie leży w jej interesie, ani w interesie kraju.

Jeżeli jednak w wypadkach, w których dopisują warunki wyż wymienionej ustawy, mieszkańcy dwóch nowo utworzonych powiatów politycznych, połączonych jeszcze jedną reprezentacyą autonomiczną, czują się na siłach ponieść te wydatki bez zbytecznego obciążenia, objawiają życzenie rozdziału, zdaje mi się, że słuszną i godziwą jest rzeczą, by sprawa była wzięta pod rozwagę przez Wysoki Sejm, gdyż ustawa krajowa w przewidywaniu takich okoliczności postanawia, że zmiana obszarów zakresu działania reprezentacyi powiatowych nastąpić może tylko w drodze ustawy krajowej.

Taki wypadek zachodzi co do powiatu politycznego Przeworsk należącego do powiatu autonomicznego Łańcut.

Powiat ten jest jednym z największych w kraju i liczy przeszło 143.000 mieszkańców. Za powstaniem cukrowni w Przeworsku ożywił się znacznie ogólny ruch w tej części powiatu, przybyły koleje na północ i południe wskutek czego Przeworsk stał się węzłem komunikacyjnym.

C. k. Rząd uznając względy, które dzisiaj w wyższym jeszcze stopniu istnieją, utworzył w Przeworsku starostwo i od tego czasu cała ludność w coraz wyższym stopniu odczuwa potrzebę stworzenia odrębnej administracyi autonomicznej.

Dążenie to znalazło wyraz w petycyi wniesionej w r. 1907. do Wydziału krajowego na podstawie uchwały reprezentantów wszystkich gmin i obszarów dworskich z 4. grudnia 1906. opartej na równobrzmiących uchwałach wszystkich rad gminnych i oświadczeniach wszystkich obszarów dworskich.

Rada powiatowa łańcucka na posiedzeniu odbytem 6. lutego 1907 powzięła również zgodną uchwałę w tym kierunku a między komitetem zawiązanym w Przeworsku a wydziałem Rady powiatowej w Łańcucie przyszło już do porozumienia co do rozdziału ciężarów i budżetu rozdzielonych powiatów tak, że jest nadzieja iż sprawa zupełnie zgodnie i ku

zadowoleniu stron obu może być załatwioną.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr dla wykazania, jak utrudnionem jest przez odległość zetknięcie ludności z siedzibą dzisiejszej Rady powiatowej.

W północnej części powiatu politycznego Przeworsk gminy wszystkie do Łańcuta mogą się dostawać jedynie via Przeworsk koleją lub gościńcem i mają następujące odległości: Głogowice do Łańcuta 42 km. do Przeworska 20 km. Ubierzyn do Łańcuta 44 km. do Przeworska 22 km., Tryncza do Łańcuta 38 km. do Przeworska 17 km., Gorzyce do Łańcuta 36 km. do Przeworska 15 km.

Gminy niektóre położone na południe mają następujące odległości: Hucisko jawornickie do Łańcuta koleją na Przeworsk 51 km., do Łańcuta gościńcem na Kańczugę 36 km., do Przeworska gościńcem 26 km. lub koleją 32 km., Widaczów do Łańcuta koleją na Przeworsk 51 km., do Łańcuta gościńcem na Kańczugę 35 km., do Przeworska gościńcem 25 km. lub koleją 32 km., Haszle kańczudzkie do Łańcnta koleją na Przeworsk 51 km., do Łańcuta gościńcem na Kańczugę 32 km., do Przeworska gościńcem 22 km. lub koleją 32 km,

Z istniejących rad powiatowych siedm opiera się na niższych cyfrach podatku niżby je miała Rada powiatowa w Przeworsku a jest między niemi 32 takich, które opierają się na niższym podatku, niżby go miała oddzielona Rada powiatowa w Łańcucie.

Według projektowanego budżetu dla Przeworska na podstawie przypisu podatkowego z r. 1906 bez opustów wypadałoby dodatku powiatowego w wysokości 68%, na pokrycie potrzeb bieżących i spłatę długów przy wydatności halerza 138, podczas gdy w tym roku powiat Przeworsk płaci 72%.

Z tego wynika, że nowy powiat autonomiczny Przeworsk oprócz wielkich korzyści wynikających z bliskości siedziby Rady powiatowej, zyskałaby także materyalnie i poniósłby lekko ciężar utrzymania jej, powiat zaś łańcucki, mając ograniczony zakres działania, niezawodnie nie poniesie uszczerbku i zyska na skoncentrowaniu sił.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z powodu chwilowej nieobecności sprawozdawcy punkt 9, którym jest sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za lata 1906 i 1907, usuwam na razie z porządku dziennego, następuje zatem sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30-go września 1906 do 1-go marca 1908. (**Aleg. 173.**)

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy: 1. [illegible] wozdanie Wydziału krajowego o [illegible] wych funduszach pożyczkowych na [illegible] dowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908 przyjmuje Sejm do wiadomości,

2. Sejm ponawia swe wezwania z 19. września 1903, z 3. listopada 1903, z 31. października 1904, z 18. listopada 1905, z 21. lutego 1907 i wzywa c. k. Rząd, ażeby krajowy fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska zasilał ze skarbu państwowego.

3. Sejm ponawia swoje wezwanie z dnia 21. lutego 1907 i wzywa c. k. Rząd, ażeby wdrożoną przez c. k. organy podatkowe sprawę opodatkowania koszar i innych budynków przez kraj na umieszczenie c. i k. wojska dostarczonych podatkiem domowo-czynszowym

zbadał i zaniechanie akcyi rozwiniętej w tym kierunku spowodował.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 30. września 1906 do 1. marca 1908 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta.*)

Sejm ponawia swe wezwanie z 10. września 1903, z 3. listopada 1903, z 31. października 1904, z 18. listopada 1905, z 21. lutego 1907 i wzywa c. k. Rząd, ażeby krajowy fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. i k. wojska zasilał ze skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta.*)

Sejm ponawia swoje wezwanie z dnia 21. lutego 1907 i wzywa c. k. Rząd, ażeby wdrożoną przez c. k. organy podatkowe sprawę opodatkowania koszar i innych budynków przez kraj na umieszczenie c. i k. wojska dostarczonych podatkiem domowo-czynszowym zbadał i zaniechanie akcyi rozwiniętej w tym kierunku spowodował.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 koron, zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu. (**alog. 174**)

Sprawozdawca poseł Stanisław Henryk Badeni, ma głos.

Sprawozdawca p. **Stanisław Henryk Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwonienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Stanisław Henryk Badeni** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy następującą ustawę w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy uchwalić.

Ustawa

z dnia . . . zezwalająca Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na przyjęcie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 koron, zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tarnobrzegu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. 1.

Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu poręki dla pożyczki w kwocie 300.000 koron, zaciągnąć się mającej przez powiatową Kasę oszczędności w Tanobrzegu.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Stanisław Henryk Badeni**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Stanisław Henryk Badeni**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem objęcia w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej. (**Aleg. 175.**)

Sprawozdawca p. Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozanie*),

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*czyta.*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i upoważnia Wydział krajowy do obięcia w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej.

II. Sejm zezwala na wykonanie potrzebnych robót budowlanych w krajowej niższej szkole ogrodniczej na Wulce kapitańskiej kosztem 82.100 koron i wstawia na ten cel do budżetu krajowego na rok 1909 w Rubr. X. 1-szą ratę w wysokości 30.000 koron.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się przyczynił przynajmniej w połowie do kosztów całkowitych urządzenia krajowej niższej szkoły ogrodniczej i ogrodu na Wulce Kapitańskiej i przyznał tejże szkole stałą coroczną wydatną subwencyę państwową.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by potrzebne do ogrodów na Wulcc kapitańskiej okazy nabył w pierwszym rzędzie z krajowych zakładów, i zaopatrzył ją w środki naukowe, o ile możności w kraju wyrobione.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliszej sesyi przedłożył statut organizacyi tej szkoły.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*czyta.*)

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i upoważnia Wdział krajowy do objęcia w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*czyta.*)

II. Sejm zezwala na wykonanie potrzebnych robót budowlanych w krajowej niższej szkole ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej kosztem 82.100 koron i wstawia na ten cel do budżetu krajowego na rok 1909 w Rubr. X. 1-szą ratę w wysokości 30.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*czyta*):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się przyczynił przynajmniej w połowie do kosztów całkowitych urządzenia krajowej niższej szkoły ogrodniczej i ogrodu na Wulce Kapitańskiej i przyznał tejże szkole stałą coroczną wydatną subwencyę państwową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*czyta.*)

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by potrzebne do ogrodów na Wulce Kapitańskiej okazy nabył w pierwszym rzędzie z krajowych zakładów i zaopatrzył ją w środki naukowe, o ile możności w kraju wyrobione.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*czyta*).

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył statut organizacyjny tej szkoły.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Obecnie przystąpimy do punku dziewiątego porządku dziennego. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za lata 1906 i 1907. (**Aleg. 176.**)

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1906 i 1907.

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1906 i 1907.

3. Rachunki funduszów samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu pożyczkowego na drogi powiatowe i gminne, funduszów propinacyjnych 37 miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. i k. wojska, funduszu byłego galicyjskiego korpusu ochotników z r. 1859, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*:)

1. Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1906 i 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta:*)

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1906 i 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta:*)

3. Rachunki funduszów samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu pożyczkowego na drogi powiatowe i gminne, funduszów propinacyjnych 37 miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. i k. wojska funduszu byłego galicyjskiego korpusu ochotników z r, 1859, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego, dla Kółek rolniczych, stałego fundu szu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Punkt trzynasty porządku dziennego, którym jest wybór uzupełniający jednego członka komisyi administracyjnej, usuwam na razie z porządku dziennego a przystępujemy do punktu czternastego: Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie udzielenia pomocy ludności powiatu bohorodczańskiego, dotkniętej klęskami elementarnemi. (**Al. 177**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Krynicki.

P. **Krynicki**. Wysoka Pałato!

Zdawałoby sia, szczo moje wnesenie, riwnozwuczne z mnohymy predłożeniamy wnesenymy w toj Wysokoj Pałati wże mnohymy posłamy i kotri obnymajut majże ciłyj kraj pro pryczyny neszczaśt i katastrof sehoricznych, bułoby złyszne.

Tak odnak ne jest, poneże ne wsi powity kraju zistały riwno ditkneni neszczaśtiamy.

Ne ma w kraju powita tak bidnoho, jak powit bohorodczańskyj.

Sehoriczni żnywa ne dopysały, selany ne mohły zibraty zbiża, ne mohły skosyty paszy, a jesły hde i skosyły, to pasza zhnyła, tak szczo sostojanie i położenie meszkanciw powita bohorodczańskoho jest duże sumne.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho zaczyśluje powit bohorodczańskyj do tych 12 powitiw, kotri najbilsze uterpiły w sim roci. Sprawozdanie każe o 29 hromadach, kotri zistały najbilsze poszkodowani a szkoda w tych hromadach wynosyt 700.000 koron.

Jesły do toho dodamo, szczo czerez wyłewy rik mnoho majna zistało zniszczenoho, szczo bohato chat zistało ponesenych wodoju i szczo majże wsi chaty zistały pidmułeni, musymo pryjty do perekonania, szczo położenie meszkańciw toho powita jest duże krytyczne.

Brak zerna, brak paszi, brak zaribkiw stawlaje meszkanciw powita bohorodczańskoho w duże krytycznim położeniu i jesły im ne podast sia pomicznoj ruky hołod a w naślidstwi toho i słabist musyt zajty do tych chat.

Udiłena zapomoha w sumi 3 000 koron a takoż pereznaczena kwota 10.000 koron na tańsze zakupno zbiża i na bezpoworotni zapomohy sut kropłeju wody w mory.

Treba takoż uwzhladnyty, szczo selany musiły sia zapożyczyty i tamtoho roku i toho roku na wesnu, szczoby mohły posijaty pola a teper ne majut zwidky pożyczky wernuty.

Wiryteli ne budut czekaty, pryjde

licytacya i toj małozemelnyj selanyn, kotryj tworyt odynyciu hospodarsku i podatkowu naszoj suspilnosty, stane żebrakom hromady, powita i kraju.

Dlatoho moim obowiazkom zwernuty uwahu wysokoj Pałaty na newidradne i sumne położenie powita bohorodczańskoho.

Powit bohorodczańskyj należyt do tych w ciłim kraju neczysłennych powitiw, hde ne ma ani odnoho kilometra żeliznyć, jest łysz hostyneć tzw. cisarskyj i kilkanajciat kilometriw krajewoj dorohy. Otże teper jest nahoda, szczoby daty zarobok meszkańciam i w toj sposib poprawyty dorohy powita a takoż i nowi pobudowaty i tym sposobom pekuczu potrebu powita zaspokoity.

W powiti bohorodczańskim sut żereła surowyci, wskazanym otżeż jest, szczoby tomu naseleniu w ciły poprawy paszi dla chudoby daty totu surowyciu i w toj sposib pryczynytyś do uderżania czerez zymu chudoby, kotra ne raz jest odynokym żerełom utrymania ciłoj rodyny.

Ne budu dowsze zatrymowaw dostojnych paniw mojimy jeremiadamy, kotri tut z wsich storon kraju jako widhomon katastrofy w toj wysokoj Pałati obrady wypowniajut. proszu szczoby komisya budżetowa, do kotroj mij wnesok maje buty widosłanyj, jak najwydatnijsze uwzhladnyła potreby powita bohorodczańskoho.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie toho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Żardecki.

(**Głos.** Nie ma go w sali).

Wobec tego przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie udzielenia zapomogi ludności gm. Wołczyniec, pow. stanisławowskiego, dotkniętej klęskami elementarnemi. (**Al. 178**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

W powiti stanisławiwskim pid samoju horoju łeżyt seło Wołczyneć, kotre tak jest położene, szczo maje z 2 storin 2 riky Bystryci a z tretoj storony riku Woronu.

Koły w horach nazbyraje sia wełyczezna woda, wełyki masy wid spływajut na dołynu koło seła Wołczyńcia i wsi ti try riky łuczat sia do odnoj, tak szczo odna druhu tamuje i spyraje i tohdy seło Wołczyneć tak zatopłene, szczo wyższa połowyna seła jest zatopłena i seło wyhladaje jak wełykyj staw.

W kożdij chati stoit woda na piw abo na ciłyj meter a nawit do peczіw woda sia wływaje. Tohdy musiat selany choronyty sia na strych wid wodotopy. Ałe ne łysz w chatach woda robyt szkodu, ałe i w stajniach woda stoit, tak szczo hospodari musiat wyhaniaty chudobu w połe na wyższe misce.

Ałe woda zachodyt takoż i do szop i do stodił hde załywaje zbiże i sino zibrane, tak szczo potom hospodari musiat zbiże znowu na połe wywozyty i rozsteluwaty, szczoby ciłkom ne zihnyło.

Krim toho woda zabrała znacznu czast zbiża, kotre wże buło nażate i poskładane w kopy.

Otżeż to seło jest tak neszczasływe, szczo wprawdi teper prychodyt do krajnoj ruiny.

Na stwerdżenie toho faktu może Wysokyj Sojm powołaty na świdka starostu powita stanysławiwskoho, kotryj pry kożdoj katastrofi pryjiżdżaje do Wołczyneć i pryhladaje sia tomu neszczastiu.

W roku 1908 katastrofa powtarjała sia try razy.

I szczoby ne dopustyty tych bidnych selan do krajnoi ruiny, bo ony samy ne budut mały z niczoho żywyty sia, ani czym chudobu kormyty, d.a toho koneczna je pomicz dla tych bidnych neszczasływych selan i to z fondu krajewoho, abo derżawnoho.

Wnoszu otże: Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty neszczaływym selanom hromady Wołczyneć powitu stanisławiwskoho pidmohu w sumi 5000 koron z fondu krajewoho.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Lewakowskiego i tow. w sprawie budowy szkół ludowych. (**Al. 179**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Lewakowski.

P. **Lewakowski.** Ustawą z 31. maja 1894 nałożono obowiązek zakładania i budowy szkół ludowych na obszary dworskie i gminy wcielone do zakresu dawnej szkoły a w drugim rzędzie na kraj i okręgi szkolne.

Art. 9. tej ustawy ustala pojęcie nadzwyczajnych wydatków, do których zalicza koszta budowy, rozszerzania i rekonstrukcye budynków mieszkalnych, koszta ogrodzenia i koszta nabycia gruntu.

W dalszej części ustala art. 9. partycypacyę tak gmin jak i obszarów dworskich postanawiając, że nie może ona wynosić w jednym roku więcej jak 40%. jeśli zaś gminy konkurujące przez 3 lata opłacać będą tych 40% cd swoich podatków bezpośrednich, w tym wypadku obowiązek konkurencyi znika, a nadwyżka kosztów budowy szkoły cięży zupełnie na funduszu krajowym.

Jednakowoż w praktyce sprawa ta całkiem inaczej się przedstawia, gdyż Rada szkolna okręgowa przy konkurencyi szkolnej nie ustawowymi kosztami nie obciąża partycypacyę w ustawie ustaloną, ale robi te świadczenia na budowę szkół, przedmiotem targu i handlu w ten sposób, że wynosi to daleko większą kwotę, z czasem nie do 120% ale 200% i 300% kwoty opłacanej od podatków bezpośrednich Oprócz tego ta Rada szkolna okręgowa robi gminie wielkie trudności przy ustalaniu t. z. wydatków nadzwyczajnych, a mianowicie sprzecza się z gminą pod względem kosztów dodatkowych budowy jak np. drewutni i innych ubikacyi, urządzenia wewnętrznego szkół, ogrodzenia gruntu i zmusza w ten sposób gminy do pokrywania z własnych funduszów podobnych wydatków.

Dalej kwestya kosztorysu jest dla gmin jak najniekorzystniejszą. Kosztorys bywa sporządzany przez radę szkolną okręgową i to w taki sposób, że często nie uwzględnia się lokalnych warunków co do materyału budowlanego. Ceny są daleko wyższe a kosztorys tak nisko opracowany, że faktyczne koszta budowy muszą przekraczać kosztorys. Gminie porucza się według wypracowanego przez Radę szkolną okręgową planu budowy i wyszukanie przedsiębiorcy i równocześnie żąda od gminy deklaracyi, że przekroczenie kosztorysu będzie obciążać jedynie jej fundusz.

Wskutek tego jest gmina narażoną na stratę.

W niektórych wypadkach przy rozprawie konkurencyjnej, jeśli jest widoczne, że będzie nadwyżka ponad 120%. proponuje się gminie bezprocentową pożyczkę na pokrycie tej nadwyżki, zamilczając zupełnie, że jej przysługuje ustawowo zabezpieczony datek bezzwrotny.

Prócz tego, ażeby te wszystkie nadustawowe świadczenia, jakie gminy płacą dobrowolnie, ubrać w legalną formę, żąda Rada szkolna okręgowa od gmin złożenia deklaracyi, że te wszystkie świadczenia nadustawowe dobrowolnie opłacać będą.

Ten system wykorzystywania niedoświadczenia i powolności gmin i obarczania ich ciężarem ponad ustawowo przepisaną partycypacyę 120% od podatków bezpośrednich powinien ustać, a jeśli się jako odpowiedź daje, że fundusz

krajowy szkolny na to nie wystarcza, to taką odpowiedzą my się zadowolić nie możemy, ponieważ do budżetu szkolnego krajowego powinna być wstawiona taka suma, która wystarcza.

(**Głosy**. Tak jest).

Podobna gospodarka musiałaby być nazwana złą i niekulturalną.

I tak z jednej strony nie możemy się pozbyć tego, iż nasz kraj pod względem ilości analfabetów jest czwartym z rzędu w Europie, z drugiej strony wyrobił się system oszczędnościowy, który zmusza władze szkolne do naruszania ustawy i fałszywej interpretacyi tejże.

Jeśli oszczędność na innych polach gospodarstwa krajowego ma racyę bytu, to stosowana na polu szkolnictwa dąży do krzywdy całego społeczeństwa.

Naszem żądaniem jest, ażeby ciało ustawodawcze i kraj z tem się pogodziły i przyszły do przekonania, że fundusz krajowy szkolny musi się rok rocznie wzmagać i zwiększać, jeżeli ma sprostać zadaniu, bo potrzeby i wymagania ludności w tym kierunku są coraz większe a postulatów, których dla braku pieniędzy nie można przeprowadzić jest bardzo wiele, choćby wspomnieć tylko o postulacie ukrajowienia szkół ludowych na wzór szkół średnich.

Jeżeli z łona naszego stronnictwa podnosi się tyle skarg na szkolnictwo, to proszę przyjąć to nie jako dowód złej woli i surowej krytyki wyższej hierarchii szkolnej, ale jako dowód naszego przekonania, że gdyby ta hierarchia miała należytą energię i zapas woli, to umiałaby prawdziwe potrzeby szkolnictwa w takich cyfrach przedstawić, ażeby przeprowadzenie ich żądań było możliwe. Z drugiej strony sądzę, że reforma szkół rozwój ich i budowa nowych szkół a specyalnie ułatwianie nauki ludności garnącej się do oświaty jest najlepszą drogą do odrodzenia naszego społeczeństwa.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Leżajsku. (**Al. 180**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Żardecki.

P. **Żardecki**. Wysoka Izbo!

Celem ułatwienia władzom politycznym powiatowym spełniania zadań urzędowych i zetknięcia się z ludnością zamierza Rząd kreować cały szereg nowych starostw w Galicyi. Przy tej więc sposobności zwracam uwagę na Leżajsk.

Okręg sądowy leżajski należy do starostwa w Łańcucie, oddalonego od miasta Leżajska o 28 km., a są i takie gminy, które są oddalone od starostwa nawet o 53 km. Nie będę omawiał kwestyi, jak dla szerokiego ogółu ludności niesłychanie ważnem jest, jeżeli ta ludność w swoich sprawach urzędowych ma ułatwiony dostęp do władzy administracyjnej, ale ze znaczenia samego faktu, że odległość jest tak znaczna, wynika, że ludność okręgu sądowego leżajskiego jest pokrzywdzoną należeniem do starostwa w Łańcucie. Z powodów wyżej przytoczonych upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła wezwać Rząd do kreowania starostwa w Leżajsku.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

(**Głosy**. Brawo.)

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w przedmiocie podziału powiatu husiatyńskiego na dwa powiaty: husiatyński i kopyczyniecki, oraz w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Chorostkowie. (**Aleg. 181.**).

Dla uzasadnienia swego wniosku ma głos p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Politycznyj powit husiatyńskyj czysłyt 50 hromad, meszkanciw majże

94.000, a obszaru 91696 ha, obnymaje win 2 powity sudowi, sudu husiatyńskoho i kopyczyneckoho.

Teper własne je w toku sprawa wydiłenia z powitu kopyczeneckoho hromad Postuliwky i Rakowoho Kuta. Jakby ony buły wyłuczeni i pryłuczeni do powitu husiatyńskoho, tak oba ti powity budut majże szczo do czysła ludnosty i obszaru riwni.

Administracya polityczna tak wełykym powitom, jak je powit husiatyńskyj je duże utrudnena, dlatoho na kożdim kroci potykaje sia i dlatoho majże w ciłim powiti wsi wybory po kilka i kilkanajciat raziw sia widbuwajut. Terpyt pid takoju administracjeju ludnist' osobływo, szczo sam osidok powita husiatyńskoho je na kincy powita; sut' miscewosty widdaleni o 5 myl, tak szczo dijsno, jesły chto maje sprawu z powitom, to może zaczysłyty to do neszczast' swoich; formalnu podoroż na kilka dniw treba widbuwaty, aby buty w starostwi, abo widbuty termin. Otże rozdił toho powita na 2 powity polityczni, a imenno utworenie powita politycznoho z osidom w Kopyczyńciach je duże wskazane, tak zi wzhladu, szczoby administacyja mohła buty uśpisznijsza, jak i zi wzhladu, szczoby ludnist tak ne terpiła.

Z wneskom moim je połuczenyj dalsze wnesok na utworenie sudu powitowoho w Chorostkowi. Imenno do sudu powitowoho w Kopyczyńcach należyt 27 hromad, a miż inszymy mistoczko Chorostkiw, kotre czysłyt 7000 meszkańciw. Naokił Chorostkowa sut' położeni seła: Mszaneć, Howiliw wełykyj, Howiliw małyj, Karaszyńci, Peremyliw, Werchowci, Kluwyńci, Chopiwki i Uwisła. Hromady tiji należat' teper do sudu powitowoho w Kopyczyńcach, a peresiczne widdałenie wid sudu kopyczyneckoho wynosyt 16·33 km. Jeto dosyt' znaczne widdałenie. Kołyb utworeno sud powitowyj w Chorostkowi, tak widdałenie tych hromad wid osida sudu wynosłoby 5·77 km. Otże widdałenie se je duże małeńke. Czerez podił powita sudowoho Kopyczyńci i czerez utworenie sudu powitowoho w Chorostkowi, to tak pry sudi powitowim w Kopyczyńcach łyszywby sia majże takyj sam obszar i majże take samo czysło ludnosty. Utworenie toho sudu powitowoho w Chorostkowi je duże wskazane, chotiajby z toho wzhladu, szczo Chorostkiw maje 7000 meszkańciw i je osidom własnej, jak żandarmeryji, storoży finansowoji, je tam poczta, telegraf, stacya żeliznyci, widbuwajut sia jarmarky najbilszi w ciłim powiti, w dalszim wzhladi duch, jakyj wije teper w sudiwnyctwi, a imenno jak znajemo w prowincyach zachidnych, sut' sudy, majuczi odnoho lub dwoch urjadnykiw, kotri możut' w sprawach syrotyńskych funkcyonowaty; tam sud znaje kożdu syrotu i opikuna, bo tam neraz kilkanajciat sudij tworjat' personal takoho sudu. Sprawowanie sudiwnyctwa, osobływo pupilarnoho, je duże tiażke. Czerez utworenie sudu w Chorostkowi w tim wzhladi buwby wełykyj postup.

Dlatoho postawyw ja mij wnesok, kotryj składaje sia z dwoch czastej: ja proszu o widosłanie perszoj czasty, szczo do utworenia starostwa w Kopyczyńciach, do komisyi administracyjnoj, a druhoj czasty szczo do utworenia sudu w Chorostkowi, do komisyi prawnyczoj, poneże wże tu je taka praktyka.

Na tim kińczu.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

(**Głosy**. Nieobecny!)

Niema wnioskodawcy, w takim razie przystępujemy do pierwszego czytania wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie urządzenia kursu kucia koni po miasteczkach. (**Al. 182**.).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Naseleniu rolniczomu daje sia duże wo znaky ustawa, szczo kowal, szczoby mih pidkowuwaty koni musyt' ukińczyty szkołu kutia konej u Lwowi.

Kinczenie toho kursu u Lwowi je riczeju kosztownoju, nebohato je takych kowaliw, kotriby na takyj luxus mohły sobi pozwołyty, dlatoho z tym maje ludnist kłopit, bo kowal, kotryj ne ukińczyw takoho kursu, ne chocze kowaty, szczoby ne buw potiahanyj do starostwa, a jesły kuje, to tak, szczoby jeho ne wydiw żandarm ani woroh i czerez to kiepsko neraz pidkuje.

Wże kilka razy na zborach pidnosyły selany ti żali. Tomu możnaby duże łehko zaradyty, słyby takyj kurs małym kosztom zajadżeno po małych mistoczkach, szczoby wsi kowali, kotri ne majut ispytiw z kutia konej korystały z toho kursu.

Czerez to i wełykie czysło kowaliw pomohłoby sobi i nasełenie małobywełyku połechszu.

Z toho zhladu postawyw ja mij wnesok, kotryj proszu widosłaty do komisyji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmana i tow. o założenie szkoły realnej z językiem wykładowym polskim w Stryju (**Aleg 183**).

Celem uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Fruchtmanowi.

P. **Fruchtman.** Wysoki Sejmie!

Od dłuższego szeregu lat spostrzedz można w kraju naszym, że młodzież nasza w ogromnej swojej większości garnie się do gimnazyów klasycznych z pominięciem innych zawodów.

Frekwencya ta rośnie z każdym rokiem, a obecnie w roku szkolnym 1907/8 zapisanych było na początku blizko 30000 uczniów, podczas gdy np. w r. 1904 było tylko 23000 — więc w tych czteru latach o 7000 się pomnożyło liczba uczniów gimnazyalnych.

Stosunek liczebny uczniów uczęszczających do gimnazyów do liczby uczniów uczęszczających do szkół realnych jest taki, że gimnazyaliści tworzą prawie 90 procent wszystkich, do szkół średnich uczęszczających.

Nie pochodzi to stąd, żeby młodzież nasza pragnęła klasycznego wykształcenia, ale pochodzi to stąd, że szkół realnych u nas w stosunku do istniejących szkół średnich prawie nie ma, a wiemy, że celem młodzieży udającej się do gimnazyum jest prawie wyłącznie uzyskanie posady państwowej, ale ludzi praktocznych i z inicjatywą, którzyby po ukończeniu studyów mogli się poświęcić przemysłowi i handlowi, popieraniu rozwoju przemysłu i handlu tak upragnionego przez nas i pożądanego — ludzi takich szkoły nasze nie wychowują i nie dostarczają. Nie ulega przeto wątpliwości, że jest pożądanem dla kraju i prawie koniecznem pomnożenie szkół, dających wychowanie w kierunku praktycznym: samodzielność, rzutkość i to wszystko, co dla życia jest potrzebne.

Odzywające się w kraju głosy, ażeby rząd tworzył szkoły realne, rząd zawsze zagłuszy twierdzeniem, że odrazu tego uczynić nie może, bo brak funduszów.

Nie wchodzę w to, o ile ten zarzut jest uzasadniony, a przychodzę do miasta Stryja, do mego wniosku.

W Stryju jest w gimnazyum przepełnienie i z każdym rokiem liczba zapisujących się powiększa. I tak w r. 1906 zapisało się 959 uczniów, przy końcu było 854, z tego 623 Polaków, 231 Rusinów. W roku 1907 zapisało się 1038, przy końcu było 920 uczniów, w tem 665 Polaków, 255 Rusinów.

W roku 1908 zapisało się 1137 uczniów, przy końcu było 971, z tego 716 Polaków i 255 Rusinów.

Nareszcie na początku tego roku 1908/9 zapisało się 1171 uczniów, w tem Polaków 884, Rusinów 287.

Przepełnienie tutaj niepomierne i dla zdrowia młodzieży szkodliwe tak, że Rada szkolna krajowa widziała się spowodowaną utworzyć w Stryju osobne samoistne gimnazyum ośmioklasowe na rok 1908/9, a pomimo to są jeszcze paralelki w pierwszem gimnazyum.

Teraz będziemy mieli w Stryju dwa gimnazya, a to zupełnie niepotrzebne, bo gdyby zamiast drugiego gimnazyum utworzono szkołę realną jakiegokolwiek bądź typu, szczególnie tego reformowanego, jaką mamy widoki dostać, to w ten sposób ciężar pierwszego gimnazyum znacznieby się zmniejszył.

Kosztów nowych by nie było, bo kosztem drugiego gimnazyum możnaby śmiało utrzymać szkołę realną, a przynajmniej bardzo mało trzebaby uzupełnić.

Pragnieniem całego miasta, wszystkich mieszkańców jest, ażeby w Stryju powstała szkoła realna.

Dlatego ośmieliłem się postawić wniosek, ażeby wezwać rząd do utworzenia zamiast drugiego gimnazyum, szkoły realnej nowego typu.

Pod względem formalnym proszę o

odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. o założenie Sądu powiatowego w Narolu. (**Aleg. 184**)

Dla uzasadnienia swego wniosku ma głos p. Jampolski.

P. **Jampolski.** Wysoka Izbo.

Zabierając głos w sprawie założenia sądu powiatowego w Narolu jako wnioskodawca, konstatuję wyraźnie, że ta sprawa nie poraz pierwszy jest tu podniesioną. Już dawniej były wnoszone petycye ze strony Rady powiatowej w Cieszanowie, miasta Narola i rad gminnych w tej sprawie interesowanych.

Zabierając poraz pierwszy głos, sądzę, że powinienem to uczynić dla sprawy ważnej mego powiatu, który mam zaszczyt tutaj zastępować.

Otóż za taką sprawę uważam kreowanie sądu dla mego powiatu w Narolu, a to szczególnie dla całej wschodniej części powiatu cieszanowskiego.

Prawie wszystkie gminy, położone we wschodniej części powiatu ciaszanowskiego, popierają miasteczko Narol w tym względzie, a to słusznie w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Na ustanowienie c. k. Sądu powiatowego w Narolu mieście zgodziły się gminy: Narol, Narol wieś, Lipsko, Chlewiska-Lipie, Kadłubiska, Chyże, Podlesina, Łukowica, Wola wielka, Łówcza, Deutschbach, Huta stara, Płazów, Bełzec powiat Rawa, Brosno stare, Brusno nowe, Lubycza, Kniazie pow. Rawa, Huta lubycka pow. Rawa, Bełzeckie Brzezinki pow. Rawa.

Wszystkie te gminy powzięły odnośne uchwały.

Powiat cieszanowski ma 2 sądy powiatowe, w Cieszanowie i Lubaczowie,

Od sądu powiatowego w Cieszanowie do sądu powiatowego w Lubaczowie mamy 8 kilom. i te sądy są bardzo blisko siebie położone, sądy te są położone mniej więcej na zachodniej stronie powiatu cieszanowskiego tak, że wschodnia część tegoż powiatu niema żadnego sądu.

Proszę Wysokiej Izby! Jeżeli zważymy, że od Narola do najbliższych gmin jest 18 kilometrów, a od strony niektórych gmin, które popierają prośbę o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu, jest jakich 30 kilometrów, to sądzę, że wniosek mój jest dość uzasadniony.

Dalej, obok Narola jest miasteczko Lipsko, tak blisko położone, że mogłoby z Narolem jedną stanowić całość. Jaśli weźmiemy na uwagę, że Narol, co do ilości mieszkańców jest prawie większy, aniżeli miasto Cieszanów, a tembardziej większy jest w połączeniu z Lipskiem, to sądzę, że i z tego względu Narolowi należy się sąd powiatowy.

Z powodu niedbalstwa ze strony zwierzchności miasta, a w szczególności ze strony burmistrza, Narol jest upośledzony pod każdym względem. Do niedawna nie było tam nawet apteki, a dopiero przed około 3 laty założeno aptekę.

Zważyć należy dalej, że Narol leży blisko miasta Bełzca, które jest miastem nad granicą Królestwa, i ma nadzwyczajne znaczenie i przyszłość pod względem ekonomicznym w razie przeprowadzenia kolei z Tomaszowa, która będzie koleją prawdziwie europejską, łączącą Morze Czarne z Bałtykiem, i zważyć należy także, że dwukrotnie na zgromadzeniu Rady gminnej oświadczono się jednomyślnie za utworzeniem sądu powiatowego w Narolu.

Nawet Wysoki Wydział krajowy w swojem tegorocznem sprawozdaniu o projekcie rządowym to samo wyraził zdanie, wychodząc z tego stanowiska, że dla tego miasta kolosalna rozwija się przyszłość i że ten kącik kraju znakomicie się rozwinie, jeżeli kolej wspomniana będzie zbudowaną i jeśli przeprowadzony zostanie projekt budowy kolei z Bełzca do Narola.

Z tych przytoczonych właśnie powodów mniemam, że wniosek, jaki miałem zaszczyt postawić jest zupełnie uzasadniony, a sprawa jest piekącą, ważną i aktualną.

Dodam jeszcze, że nawet sąd apelacyjny, wziąwszy pod uwagę okoliczności panujące, jeszcze przed kilku laty ustanowił w Narolu roki sądowe.

Wniosek mój opiewa (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do utworzenia Sądu powiatowego w Narolu powiat Cieszanów".

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku, którym jest pierwsze czytanie wniosku p Kiweluka i tow. w sprawie urządzenia kursu kucia koni po miasteczka h usuwam na razie z powodu chwilowej nieobecności wnioskodawcy.

Następuje zatem czytanie wniosku p. Krężla i tow. w sprawie przestrzegania przepisów ustawy o wyrębie lasów. (**Al. 185**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Krężel.

P. **Krężel**. Wysoki Sejmie!

Kraj nasz, niegdyś słynny ze swych puszcz lesistych, w ostatnich dziesiątkach lat został z nich w sposób rabunkowy prawie że ogołocony. Z wyjątkiem niewielu, właściciele lasów prowadzą gospodarkę dewastacyjną w ten sposób, że sprzedają całe partye lasów różnym spekulantom a ci całe kompleksy z każdej niemal stacyi kolejowej wysyłają do Prus. Ludność wiejska nasza jest tego świadkiem. Spekulanci lasowi porobili i robią ogromne fortuny na tych interesach i z ludu ściągają krwawicę, czyli, jak się lud wyraża, obdzierają z niego skórę.

Należy nam do wiadomości przyjąć, Panowie, że ceny drzewa są obecnie niesłychanie wysokie, że doszło do tego, że sąg drzewa opałowego kosztuje 30 do 34 kor., a rozumie się, że drzewo budulcowe jest znacznie droższe, nie licząc już tego, co kosztuje przewóz drzewa, nieraz o 40 kilmetr. drogi. W jakże więc ciężkiem położeniu znajduje się gospodarz na gruncie kilkumorgowym, nie posiadający własnego zaprzęgu, a zmuszony potrzebą do zaopatrzenia się czy to w budulec, czy w opał!

Małe gospodarstwo jego nie wystarczy na takie wydatki niesłychane i dlatego pobudować się dobrze nigdy nie jest w możności. Wielu mamy w kraju takich biedaków, będących w tak ciężkich warunkach, że dach nad ich głowami grozi zawaleniem.

Smutno to świadczy o naszej gospodarce krajowej, gdy widzimy te resztki drzewa, ładowane codziennie na stacyach i odsyłane do Prus, do tych Prus hakatystycznych Panowie! — co gniotą ducha polskiego w tamtejszym zaborze! Te Prusy prawie że pożarły już nasze wspaniałe lasy, a tylko gdzie niegdzie, tu i ówdzie jeszcze sterczy jakiś szczątek lasu, niby pomnik świetnej przeszłości... Największa część właścicieli nie myśli o zalesieniu. Wytrzebiciele, przyzwyczajeni do gospodarki rabunkowei, zamiast zalesienia, czynią zabiegi o otrzymanie pozwolenia na korczunek, które to pozwolenie — niestety -- często otrzymują. To jest niesłychanie wielka krzywda dla kraju i ludności, bo najczęściej korczunki, zamienione na kulturę rolną, są bezużyteczne i praca rolnika na nich zupełnie jest bezowocną.

W jednym wypadku byłem świadkiem, że właściciel lasu otrzymał pozwolenie na wyrąb dwudziestu kilku ha lasu pod pozorem, że las nie rośnie, że gnieździ się tam robactwo, że grozi całej okolicy spustoszeniem.

Tymczasem twierdzenie to nigdy nie miało uzasadnienia, bo pozostała część lasu, nie wyrąbana, do dziś dnia bardzo ładnie rośnie. Był to więc tylko manewr do uzyskania pozwolenia wyrębu lasu.

Do gospodarstwa chłopskiego drzewo budulcowe i opałowe jest materyałem koniecznym, bez którego absolutnie obejść się nie można. Ogołocenie z lasów naszych, wzgórz i dolin posępny już dziś przedstawia widok, podobny do pustyń w Afryce środkowej. W ślad za tem zaś idzie drożyzna i brak drzewa.

To jest prawda i tego zaprzeczyć się nie da, bo sami Panowie jesteście tego świadkami i na własnej odczuwacie to skórze. Stąd też płyną te wszystkie klęski elementarne, które z roku na rok kraj nasz nawiedzają, a spowodowane są ogołoceniem ogromnych przestrzeni kraju z odwiecznych lasów. Wskutek tego też od lat szeregu miliony majątku i dobra narodowego idą na marne i o miliony kraj ubożeje.

Wysoka Izbo! Oczy ludu wieśniaczego zwrócone są na Was Panowie, w tej Wysokiej Izbie zasiadających. Lud spodziewa się po Was, że uchwalicie wezwanie do Rządu, które zapobieży tej dewastacyi lasów. Proszę zatem o uchwalenie mojego wniosku, a pod względem formalnym pro-

szę o odesłanie go do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie subwencyi dla Rady powiatowej w Nisku na budowę drogi z Wulki tanewskiej do Kurzyny. (**Al. 186.**)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Część powiatu niskiego nad Sanem składa się z najuboższych gmin tego powiatu. Jedną z największych klęsk dla gmin Dąbrówka, Ruda, Kurzyna mała, Kurzyna wielka, Rauchersdorf, Golce i Majdan jest brak drogi, któraby je połączyła z najbliższem miasteczkiem Ulanowem i miastem powiatowem Nisko. Gminy te wskutek tego nie mogą się podnieść ekonomicznie i kulturalnie, gdyż są zupełnie odcięte od świata wskutek braku komunikacyi. Droga ta podniosłaby chów bydła, koni, gospodarswo mleczne, dałaby mieszkańcom tych gmin zarobki przez przewóz drzewa z z zagranicy do spławnej rzeki Sanu i ułatwiłby mieszkańcom tych gmin sprzedaż ich produktów.

Budowa zaś tej drogi przyniosłaby ludności dotkniętej w tym roku klęskami elementarnemi, zarobki.

Budowa tej drogi jest i z tego względu konieczną, gdyż droga istniejąca jest tak piaszczystą, że do chorego chcąc doktora dostać np. z Ulanowa do Kurzan, lub do Golców albo do innych gmin, leżących nad tą drogą — jest rzeczą niemożliwą. Również niepodobna sprowadzić księdza do umierającego chorego — i zazwyczaj przybywa on już po śmierci chorego.

Ludność wskutek braku tej drogi nie ma dostępu do najbliższych miasteczek, nie ma dostępu do lasów okolicznych. Wskutek tego panuje tam drożyzna drzewa i innych produktów większa, aniżeli we Lwowie.

Wysoka Izba raczy wziąć pod uwagę opłakany stan tych gmin, odciętych od świata i przyznać subwencyę na budowę tej drogi, przez co dobrobyt tych gmin znacznieby się polepszył.

Proszę o łaskawe odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Cielucha i tow. o utworzenie gimnazyum w Grybowie. (**Al. 187**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p Cieluch.

P. **Cieluch.** Wysoki Sejmie!

Wiadomem jest, że powiat grybowski, położony w okolicy górzystej, tuż u podnóża Karpat, wystawiony na rozmaitego rodzaju klęski elementarne, jest jednym z najbiedniejszych w kraju.

Pozbawiony gleby urodzajnej, ogołocony z lasów, nie posiadający ani fabryk, ani innej gałęzi przemysłu, któryby chociaż w części najuboższej ludności dał możność znośnej egzystencyi, jest rzeczywiście zapomnianym zakątkiem Galicyi.

O tej biedzie w powiecie grybowskim głoszą pisma, a ludność wyczekuje z roku na rok, aby pomoc jaka nastąpiła.

Obecnie nadarza się sposobność naprawić zło chociaż w części.

Z początkiem roku szkolnego 1909/10 wejdą w życie nowe typy szkół średnich a mianowicie gimnazya realne i tzw. zreformowane gimnazya realne.

Gdy się zważy, że tendencyą Rządu — i całkiem słuszną — jest otwieranie szkół średnich po miastach mniejszych w kraju, czego przykładem są miasta Gorlice, Myślenice, Dębica, Rawa ruska i inne, — dalej, że jednem z głównych zadań nowych szkół będzie fizyczne kształcenie młodzieży — jak między innemi urządzanie wycieczek, ku czemu okolice Grybowa znakomicie się nadają — a co najważniejsze, kreowanie realnego gimnazyum w Grybowie, tylko z pożytkiem dla powiatu i miasta byćby mogło, należy się już teraz wszelkiemi siłami starać i użyć wszelkich możliwych sposobów, nie cofając się przed ofiarami ze

strony powiatu, miasta i jednostek, ażeby skłonić Rząd do otwarcia takiego gimnazyum w Grybowie.

Mieć dziecko w domu i patrzeć się na każdy krok jego, jest rzeczą nieocenioną, nie dającą się niczem zastąpić i to byłoby najgłówniejszą zdobyczą dla rodziców.

Dla ogółu mieszkańców przyniosłaby szkoła średnia korzyść materyalną.

Zresztą niechaj cyfry przemówią o racyonalności starań o szkołę średnią.

Pierwsze lata powstania szkoły pomija się.

Gdy atoli wszystkie klasy gimnazyum w życie wejdą, licząc na klasę przeciętnie 50 uczni — kształcić się będzie 400 młodzieńców, z których każdy conajmniej 500 koron rocznie przeciętnie zapotrzebuje, co czyni sumę 200 tysięcy koron.

Gimnazyum otrzyma co najmniej 15 profesorów z płacą rocznych 2.500 koron w przecięciu — co uczyni sumę 37.500 koron. Biorąc zaś osoby, które dla kształcenia dzieci w Grybowie by się osiedliły i licząc ich tylko 20 z kwotą zapotrzebowania 800 koron rocznie — co uczyni 16.000 koron, otrzymamy pokaźną sumę 253.500 koron rocznie, która pozostanie corocznie w mieście i przyczyni się do dobrobytu jego mieszkańców.

Z tych względów proszę więc Wysoką Izbę o uchwalenie mego wniosku, zaś pod względem formalnym proszę, aby wniosek ten odesłać do komisyi szkolnej.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. o założenie szkoły przemysłowej w powiecie Niskim. (**Aleg. 188**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Jedną i najważniejszą przyczyną naszej galicyjskiej biedy jest brak przemysłu. Rolnicy nasi ograniczają się na rolnictwie, do jakiego przyzwyczaili się od dziesiątek lat. Przy swych gospodarstwach używają narzędzi grubych, jakie im wyrabiają rzemieślnicy samoucy, jeżeli się tacy znajdują po wsiach, a szczęściem wielkiem nawet dla największej gminy jest, jeżeli rzemieślników samouków posiada.

Wysoka Izbo! Ja zastępuję tu w tej Wysokiej Izbie powiat niski. Powiat to — wierzcie mi Panowie, jeden z tych, które pod względem przemysłowym są całkiem upośledzone.

Szeregi gmin nie posiadają ani jednego rzemieślnika, któryby dostarczał najpotrzebniejszych sprzętów potrzebnych naszym rolnikom, dlatego cóż się dzieje w gminach położonych za Sanem nad granicą rosyjską?

Oto ludność przemyca sprzęty z zagranicy. Wiem, że nawet wozy przemycają przez granicę na naszą stronę, bo tam są tańsze.

Jeżeli tak wielki sprzęt jak wóz, zmuszeni są przemycać przez granicę, cóż dopiero dzieje się z drobniejszemi narzędziami gospodarskiemi?

Zapytałby mnie kto, co jest tego powodem? Ot prosta rzecz: brak w powiecie niskim jakichkolwiek warsztatów, brak zupełny szkoły przemysłowej.

Rodzice uczą dzieci bydło paść, orać i t. d., a do szkół przemysłowych nie posyłają dzieci, bo nikt nawet nie wie, czy szkoły przemysłowe istnieją, czy przemysłu można się uczyć w szkole zawodowej.

Znając te opłakane stosunki powiatu, który tu w tej Wysokiej Izbie zastępuję, Proszę Wysoką Izbę o pomoc dla tego powiatu na polu przemysłu.

Ponieważ zaś w powiecie niskim nie ma żadnej szkoły przemysłowej, a każda szkoła przemysłowa miałaby racyę bytu ze względu na stosunki miejscowe, brak bowiem szewców, brak kołodzieji, brak garncarzy i w ogóle wszelkiej kategoryi rzemieślników, dlatego wnoszę, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki i w porozumieniu z miejscowym Wydziałem powiatowym i innymi kompetentnymi czynnikami wdrożył akcyę, celem założenia szkoły zawodowej najbardziej potrzebnej.

Szkoła przemysłowa w powiecie niskim wpłynęłaby bardzo korzystnie na ludność miejscową, gdyż po pierwsze, dostarczyłaby powiatowi niskiemu i okolicznym dobrych rzemieślników, po drugie zachęciłaby ludzi do przemysłu, przez co bardzo wiele dziatwy biednej ludności

zamiast wychowywać się na żebraków, mogłoby kształcić się w szkole przemysłowej i wyjść na ludzi pożytecznych nietylko dla powiatu, lecz dla całego kraju.

Wnoszę o odesłanie wniosku do komisyi przemysłowej.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. o założenie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Nisku. **(Alg. 189).**

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Już od sześciu lat miasteczko Nisko czyni zabiegi i stara się o szkołę średnią t. j. o Seminaryum.

Miasteczko jest stolicą powiatu, siedzibą wszystkich urzędów i wojska, oraz od dawna istniejącej szkoły ludowej pięcioklasowej mieszanej.

Wszystkie jednak starania dotychczas były bez skutku.

Pnwiat ten jest od strony północnej zamknięty gr nicą Królestwa Polskiego, zaś oddalenie od Jarosławia, gdzie są szkoły średnie, wynosi 58 kilometrów, od Rzeszowa również 58 km., wreszcie od Mielca 98 km.

Cały obszar, obejmujący powiaty sądowe: Nisko, Ulanów, Sokołów, Kolbuszowa, Rozwadów, Tarnobrzeg, Leżajsk i Mielec o powierzchni 31.170 kilometrów kwadratowych, liczący 294.000 ludności, nie posiada szkoły średniej. A przecież i z tych powiatów spora liczba uczęszcza do szkół średnich, chociaż biedna ludność tych powiatów składa na opłacenie kosztów ostatni grosz.

Wedle pobieżnego obliczenia, które w razie potrzeby może być sprawdzonem, ilość uczniów z powyższych powiatów w pierwszych dwóch klasach szkół średnich wynosi około 180.

Ci wszyscy uczniowie z wyjątkiem uczniów powiatu mieleckiego uczęszczaliby do szkoły średniej w Nisku, gadyby ta szkoła taka istniała.

Frekwencya jednak uczniów byłaby znacznie większą, bo i ludność mniej zamożna tutejszego powiatu oddałaby na naukę dzieci, których do większych miast z powodu odległości tych miejscowości, a także z powodu drożyzny w Jarosławiu lub w Rzeszowie, oddać nie jest w stanie. Aby spostrzedz, że do założenia szkoły średniej w Nisku ta miejscowość najlepiej się kwalifikuje, wystarczy rzucić okiem na mapę Galicyi. Nisko jest położone w środku powiatów sądowych: Rozwadowa, Leżajska, Sokołowa i Ulanowa, z tych zatem powiatów do szkoły średniej w Nisku założyć się mającej, byłby napływ uczniów.

Chociaż gmina Nisko jest ubogą, przecież dla dobra gminy tutejszej i sąsiednich powiatów ofiarowała plac pod budowę szkoły średniej o trzech morgach gruntu i po 1500 K każdego roku raz na zawsze, zaś właściciel dóbr hr. Ressegneur ofiarował się dać bezpłatnie pomieszczenie i mieszkanie dla dzieci, aby miały się gdzie uczyć — dalej ofiaruje bezpłatnie mieszkanie dla dyrektora i profesorów, opał i światło przez przeciąg 6 lat, tj. dotąd, dopóki Rząd gmachu nie wybuduje. Ostatnie te zobowiązania tak ze strony gminy, jak i ze strony dworu nastąpiły w miesiącu maju b. r. przed komisyą z c. k. Namiestnictwa w tej sprawie delegowaną.

Komisya ta oświadczyła, że szkoła ta w Nisku, ewentualnie w Rudniku bezwarunkowo już od 1 września 1908 będzie istnieć, lecz niestety to się nie stało.

Wobec tego, co wyżej naprowadziłem, że wśród wyliczonych miasteczek i powiatów sądowych, jedynie Nisko kwalifikuje się jako miejscowość odpowiednia na założenie szkoły średniej, przeto proszę Wysoki Sejm o uchwalenie i założenie Seminaryum w Nisku.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie wniosku mego do komisyi szkolnej.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pozostaje do załatwienia wybór uzupełniający jednego członka do komisyi administracyjnej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Głębockiego, Kleskiego i Krynickiego. Proszę panów oddawać kartki.

(*Posłowie oddają kartki*)

W międzyczasie przystąpimy do załatwienia wniosku nagłego p. Tymoteusza Starucha.

Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniostku.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesenie nahłe posła T. Starucha i tow. w sprawi wstrymania egzekucji podatkiw i o ich widpysanie z pryczyny neszczast' elementarnych.

Marszałek. Celem uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Zi wsich storin naszoho kraju nadchodiat żałoby i skarhy na sehoriczni elementarni szkody i wże w tij Wys. Pałati stwerdżeno, szczo dijsno ludnist naszoho kraju seho roku poterpiła nadzwyczajni i nebuwali szkody.

Z wsich storon chłop prosyt o pomicz i o widpysanie podatkiw, bo nużda hrozyt.

Odnak dije sia inaksze na prowincji. Urjady powitowi powysyłajut' teper egzekutoriw podatkowych, a ti fantujut' i stiahajut wsi zalyhłi podatky, kotrych selany do teper ne popłatyły.

Wysoko poważani Panowe! Wsi pryznałyśte, szczo ludnist' koneczno musyt distaty jakuś pidporu i pidmohu, a bodaj widpysanie podatkiw. A szczo to za pidpora i pidmoha wid kraju, jesły sia zalahłi podatky stiahaje!

Szczo bilsze! W powiti bereżańskim prymirom, urjad podatkowyj zalahlist' podatkowu 21 K. intabuluje na realnosty odnoho selanyna i narobyw szcze 7 K. kosztiw intabulacyji a po zapłaczeniu tych 28 K. musiw selanyn toj zapłatyty szcze koszta ekstabulacyji. Se moji Panowe, pryznaty można, je jakyś luksus naszych własnej finansowych.

Nahlist' moho wnesenia uważaju za konecznu, bo jesły my ne wizwem prawytelstwa, szczoby zastanowyło stiahanie zalahłych podatkiw w tim krytycznim roci, to dla naszych powitiw, kotri tak poterpiły, na bude ratunku.

Ja ne wynuju urjadnykiw, bo ti musit' robyty swoje, ałe obowiazkom prawytelstwa jest w tak w krytycznim czasi pryjty z pomoczeju.

Jesły seho roku taka katastrofa na nas pryjszła, jesły w takij nużdi teper zia znachodymo, to ne uchodyt' szczoby teper egzokutory grasowały po sełach i poślidni łachy chłopam zabyrały. Szczo bilsze! urjady podatkowi powidomiły, szczo dla stiahnenia podatkiw wydelegujut' nawit urjadnykiw do seła.

Otże koneczno ju riczeju jest zastanowyty stiahanie zalahłych podatkiw; i musymo takoż wizwaty prawytelstwo, szczoby wsi zalahli podatky bez prowołoczno widpysało tym hospodaram, kotri poterpiły seho roku a w perszim rjadi, szczoby bezprowołoczno zastanowyło egzekucyji.

Z tych pryczyn spodiwaju sia, szczo Wysoka Pałata nahlist' seho wnesenia uchwałyt a pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie jeho do komisyji podatkowoji, bo rozchodyt sia o widpysanie podatkiw i o zastanowłenie egzekucyji.

Marszałek. Podam najpierw nagłość wniosku pod głosowanie. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest uznany za nagły. Pod względem formalnym wniósł wnioskodawca na odesłanie swego wniosku do komisyi podatkowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie p. Głębocki zda sprawę z wyboru jednego członka do komisyi administracyjnej.

P. **Głębocki**. Oddano głosów 86, które padły wszystkie na p. Starzyńskiego.

Marszałek. Wybrany zatem został p. Starzyński członkiem komisyi administracyjnej.

Ponieważ p. rektor Dembiński ustąpił z Sejmu a na jego miejsce wstąpił p. rektor Mars, przeto na następnem posiedzeniu zarządzę wybór jednego członka komisyi szkolnej w miejsce p. rektora Dembińskiego, który w tej chwili już nie jest członkiem Sejmu. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*).

Wniosek p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, której by podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

Wniosek pp. Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerchawki.

Wniosek p. Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39 Dz. u. kr.

Wniosek p. Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p Nr. 223 w sprawie posiadania i noszenia broni.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. z projektem ustawy łowieckiej.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych.

Wniosek p. Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla powidtu drohobyckiego.

Wniosek Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia krajowej komisyi dla spraw agrarnych.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. starostwa w Szczercu.

Wniosek p. Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Adama i tow. w sprawie pomieszczenia II. szkoły realnej we Lwowie.

Interpelacya p. Battaglii i tow. w sprawie rozruchów ulicznych we Lwowie w dniu 27/9 1908.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*:)

Wnesenie posła O. Kornyłija Senyka i towaryszіw w sprawi ułożenia i wydania jasnoj pragmatyky służbowoj dla uczytelstwa narodnoho i opredіłenia jeho charakteru służbowoho.

Wnesenie posła Kresowatoho i towaryszіw w sprawi udiłenia kaminnoji soły hromadam Zbarazkoho powita.

Wnesenie posła Iwana Kurowcia i towaryszіw w sprawi uznania dorohy powitowoji I. klasy weduczoji z Kałusza czerez Dobrowlany, Nowyciu aż do Jasenia jako dorohu krajewu.

Wnesenie posła Iwana Kurowcia i towaryszіw w sprawi osinnych i zymowych kursiw dla pysariw hromadzkych pry Wydili krajewim.

Wnesenie posła Hanczakowskoho i towaryszіw w sprawi neszczast' elementarnych w hromadach powita Turka nad Stryjom.

Wnesenie posła Tracza i towaryszіw w sprawi oswobożdenia potrebnoho rilnykam do suszczestwowania majetku z pod egzekucyi i ohranyczenia wpysu prawa zastawu na nadwyżymostiach do pretensyj ponad 50 kor.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Tracza i towaryszіw w sprawi dykoho spławu derewa na rici Czeremoszu czornim.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i towaryszіw w sprawi pereślidowania selan hromady Łużany czerez zarjad dibr derżawnych w Petranci.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i towaryszіw w sprawi krawych podij pry ułycy Brajerowskij u Lwowi dnia 27. weresnia 1908 r.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i towaryszіw w sprawi rozwiazania Rady hromadskoi w Toporowi powita brodskoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i towaryszіw w sprawi wyboriw do Rady hromadskoi w Romanowi powita bibreckoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i towaryszіw w sprawi interpretowania czerez Starostwa postanow §. 24. zakona o policji dorohowij.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i towaryszіw w sprawi wyboriw do Rady hromadskoi w Łahodowi powita peremyszlańskoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i towarysziw w sprawi napysu na c. k. akademicznij gimnazji u Lwowi.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa i Wydiłu krajewoho p. Makucha i towarysziw w sprawi hromadskoi hospodarky w Towmaczy.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Hanczakowskoho i towarysziw w sprawi zderżania egzekucji załehłych podatkiw w powitach ditknenych neszczaśtiamy elementarnymy.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Tym. Starucha i towarysziw w sprawi nechtowania ruskych świat czerez własty hałycki.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na jednym z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię panu komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Porządek dzienny został wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we czwartek 1. października o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*:)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia państwowych inspektorów piwnic winnych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Raków kąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Husiatynie.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Ochrymowicz.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Weisera o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnemi.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Ptaka i tow. o zniesienie myt krajowych

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za lata 1906/7 i 1907/8.

Sprawozdawca poseł Vivien.

9. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi szkolnej.

10. Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich.

Sprawozdawca poseł Hupka.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerchawki.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr 39 Dz. u. kr.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.

15. Pierwsze czytanie wniosku p Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. starostwa w Szczercu.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia

soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223 w sprawie posiadania i noszenia broni.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro 1. października o godzinie 10. rano. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 12. 45 min. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

10. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 1. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Kiweluka, Kolischera, Brunickiego Adolfa i Stapińskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Brykczyńkiego na odesłanie poszczególnych wniosków i petycyj przydzielonych komisyi gospodarstwa krajowego do innych komisyj. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia państwowych inspektorów piwnic winnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c k. Sądu powiatowego w Husiatynie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Weisera o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnemi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Ptaka i tow. o zniesienie myt krajowych. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za lata 1906/7 i 1907/8. Uchwalenie winosków komisyi.

Wybór uzupełniający jednego członka konisyi szkolnej.

Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich.

Rozprawa ogólna. Głosy pp. Lewickiego, Stapińskiego, Moysy, Merunowicza, Kraińskiego Władysława, Leo, Stefczyka, Górskiego i Milewskiego.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.

Wniosek p. Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze.

Wniosek p. Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Wniosek p. Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki.

Wniosek p. Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołcmyjki.

Wniosek p. Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

Wniosek p. p. Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

Wniosek p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

Wniosek p. Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

Wniosek p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku »Czarna woda« w powiecie Nowy Sącz.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie nieodpisania podatków z powodu klęsk elementarnych w gminie Krzywe p. Ropczyce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie zamykania szynków w dniu wyborów do Rad gminnych.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej.

Wniosek p. Kołpaczkiewicza i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr, w miejscowości Dołhe.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krysowatego i tow. w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez respicyenta straży skarbowej Juliana Kilarskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie nieprawidłowego postąpienia żandarma Streuchera na wiecu w Bohorodczanach.

Interpelacya do c. k. Rządu p Senyka i tow. w sprawie przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej w gminie Toporowce.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Senyka i tow. w spnawie nienależytego traktowania przez Wydział powiatowy w Horodence budowy mostu w Toporowcach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Makucha i tow. w sprawie budowy drogi z Uścia zielonego do Niskołyz.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć przez konduktora dróg krajowych Karola Służkiewicza w Uściu zielonem.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie odnoszenia się władz szkolnych do spraw ruskiego ludowego szkolnictwa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie bezwzględnego ściągania podatków w gminie Antoniówka pow. Tłumackiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p Lewickiego i tow. w sprawie wydawania bezpłatnych certyfikatów w celu niszczenia dzików, tudzież innej szkodliwej zwierzyny.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z ósmego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z dziewiątego posiedzenia jest złożony w Biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta spis petycyi wniesionych po dzień 1. października 1908 r.)*

1000. L. s. 1372. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Podhajcach, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1001. L. s. 1313. Władysław Ścibor Rylski, kierownik prywatnego gimnazyum żeńskiego w Przemyślu, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi szkolnej.

1002. L. s. 1374. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi, p. p. Kleskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1003. L. s. 1375. Dyrekcya prywatnego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi, p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi szkolnej.

1004. L. s. 1376. Bursa ludowa w Kołomyi, p. p. Kleskiego o subwencyę— do komisyi budżetowej.

1005. L. s. 1377. Towarzystwo Szkoły Ludowej w Peczeniżynie, p. p. Kleskiego o subwencyę na zakupno domu — do komisyi budżetowej.

1006. L. s. 1378. Dyrekcya Spółki przemysłowej „Trud“ we Lwowie, p. p. Kiweluka o zapomogę na bursę i szkołę zawodową — do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Kiweluk. Udzielam mu głosu.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Popyraju duże horiaczo petycju dyrekcyji Spiłky promysłowoji „Trud“, kotra wże wełyki zasłuhy dla naszoho promysłu ponesła, utrymujuczy bursu, w kotrij uczyt sia bohato diwczat selańskych krawectwa, szewstwa, szczo jest z wełykoju korysteju dla naroda.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycji do komisyji budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. **Urbański**, *(czyta)*.

1007. L. s. 1379. Silkiewiczówna Kamila, sierota po emerytowanym dyrektorze kasy krajowej we Lwowie, p. p. Stapińskiego o stały dar z łaski — do komisyi budżetowej.

1008. L. s. 1380. Urzędnicy i aplikanci manipulacyjni Wydziału krajowego, p. p. Głąbińskiego o powiększenie etatu — do komisyi budżetowej.

1009. L. s. 1381. Gwardyan OO. Kapucynów w Olesku, p. p. Gniewosza o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

1010. K. s. 1382. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Tarnowie, p. p. Tertila o subwencyę. — do komisyi budżetowej.

1011. L. s. 1383. Towarzystwo grecko katolickich księży im. św. Andrzeja p. p. Senyka o subwencyę na budowę sanatoryum — do komisyi budżetowej.

1012. L. s. 1384. Komitet budowy domu dla żeńskiego seminaryum nauczycielskiego ruskiego we Lwowie, p. p. Lewickiego o subwencyę — do komisyi szkolnej.

1013. L. s. 1385. Ruskie Towarzystwo „Hałycko-russkaja-Matyca“ we Lwowie, p. p. Korola o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1014. L. s. 1386. Russko-narodny Instytut „Narodny Dom“ we Lwowie, p. p. Korola o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1015. L. s. 1387. Towarzystwo „Russkich Dam“ we Lwowie, p. p Korola o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

1016. L. s. 1388. Towarzystwo „Ruskich Pań“ w Stryju p. p. Oleśnickiego o subwencyę na bursę — do komisyi budżetowej.

1017. L. s. 1383. Pożarnicza filia ruskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokił w Dubiu, p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1018. L. s. 1390. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1019. L. s. 1391. Ruskie Towarzystwo opieki nad sługami we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1020. L. s. 1392. Ruska ochronka przy ul. Marcina we Lwowie, p. p. Ole-

śnickiego o subwencyę na rok 1908 i 1909 — do komisyi budżetowej.

1021. L. s. 1393. Ruska Ochronka przy ul. Solarnej we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencyę na rok 1908 i 1909 — do komisyi budżetowej.

1022. L. s. 1394. Gmina Hrehorów, p. p. Lewickiego o regulacyę rzeki Świrz — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1023. L. s. 1395. Gmina Żurów, p. p. Lewickiego o regulacyę rzeki Świrz — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1024. L. s. 1396. Gmina Korostowice, p. p. Lewickiego w sprawie regulacyi III. sekcyi Gniłej Lipy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1025. L. s. 1397. Mekiełyta Michał, emerytowany nauczyciel w Zwinogrodzie, p. p. Oleśnickiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1026. L. s. 1398. Katecheci szkół wydziałowych we Lwowie, p. p. Lewickiego o zniżenie lat służby i podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

1027. L. s. 1399. Daniłowiczowa Serafina, wdowa po nauczycielu we Lwowie, p. p. Lewickiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1028. L. s. 1400. Hrycan Daniel, nauczyciel w Sarnkach średnich, p. p. Lewickiego o dwa pięciolecia — do komisyi szkolnej.

1029. L. s. 1401. Pierwsza galicyjska tkalnia mechaniczna dla wyrobów bawełnianych Braci Czeczowirskich w Andrychowie, p. p. Battaglię o pożyczkę — do komisyi przemysłowej.

1030. L. s. 1402. Olga Głowacka, właścicielka pierwszej krajowej fabryki pudełek kartonowych we Lwowie, p. p. Makucha o zapomogę lub pożyczkę bezprocentową — do komisyi przemysłowej.

1031. L. s. 1403. Krajowy Sojuz gospodarsko mleczarski w Stryju, p. p Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1032. L. s. 1404. Komitet budowy kościoła parafialnego w Sokołowie ad Rzeszów, p. p. Tyszkiewicza o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1033. L. s. 1405. Szymon Zając, starszy nauczyciel 4-klasowej szkoły męskiej w Jaśle, p. p. Adama o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

1034. L. s. 1406. Anna Janicka, wdowa po nauczycielu ludowym w Tarnopolu, p. p. Adama o podwyższenie dodatku na wychowanie 2 synów — do komisyi szkolnej.

1035. L. s. 1407. Koło Pań T. S. L. we Lwowie, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1036. L. s. 1408. Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie, p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1037. L. s. 1409. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Bohorodczanach, p. p. Krynickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1038 L. s. 1410. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Monasterzyskach, p. p. St. H. Badeniego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1039. L. s. 1411. Waleryan Janiszewski, emerytowany nauczyciel szkoły ludowej w Lubaczowie, p. p. Obertyńskiego o reaktywowanie w urzędzie nauczycielskim — do komisyi szkolnej.

1040. L. s. 1412. Rada powiatowa w Rawie ruskiej, p. p. Obertyńskiego o ukrajowienie dróg powiatowych Niemirów-Rawa-Uhnów-Bełz i t. d. — do komisyi drogowej.

1041. L. s. 1413. Wydział powiatowy w Rawie ruskiej, p. p. Obertyńskiego o subwencyę na naprawę dróg gminnych — do komisyi drogowej.

1042. L. s. 1414. Marya Kucharzowa w Rawie ruskiej, p. p. Obertyńskiego o stypendyum dla syna — do komisyi budżetowej.

1043. L. s. 1415. Włodzimierz Dolański we Lwowie, p. p. Battaglię o subwencyę na kształcenie się w grze na fortepianie — do komisyi budżetowej.

1044. L. s. 1416. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, p. p. Skałkowskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1045. L. s. 1417. Zarząd Towarzystwa Biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. członka Sejmu Fiericha o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1046. L. s. 1418. Aleksandra Hubicka, starsza nauczycielka w Przemyślu, p. p. Dolińskiego o pięciolecia za 20 lat służby nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

1047. L. s. 1419. Aniela Łękawska, starsza nauczycielka w Przemyślu, p. p. Dolińskiego o pięciolecie za 20 lat służby nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

1048. L. s. 1420. Władysław Rączka, tymczasowy nauczyciel w Olszynach p. p. Długosza o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1049. L. s. 1421. Gmina miasta Biecz, p. p. Długosza o subwencyę na odbudowanie ratusza i wieży — do komisyi budżetowej.

1050. L. s. 1422. Andrzej Fryc w Czernichowie, p. p. Stapińskiego o zapomogę na warstat stolarski — do komisyi przemysłowej.

1051. L. s. 1423. Leokadya Stępińska, wdowa po zarządcy szpitala w Jaśle, zamieszkała we Lwowie, p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1052. L. s. 1424. Towarzystwo „Eleuterya“ we Lwowie, p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1053. L. s. 1425. Towarzystwo „Eleuterya“ w Krakowie, p. p. Stapińskiego o subwencyę na r. 1908 — do komisyi budżetowej.

1054. L. s. 1426. Julia Błażowska, wdowa po drożniku krajowym w Czaszynie p. p. Stapińskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1055. L. s. 1427. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Pnikucie p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1056. L. s. 1428. Gmina miasta Dukli p. p. Stapińskiego o subwencyę na budowę mostu na rzece Jasiółce — do komisyi drogowej.

1057. L. s. 1429. Gmina Łęki p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1058. L. s. 1430 Gmina Faliszówka p. p. Stapińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1059. L. s. 1431. Marya Konowalec, nauczycielka 2 kl. szkoły w Zaszkowie p. p. Stapińskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

1060. L. s. 1432. Michał Kozicki, emerytowany nauczyciel szkoły ludowej w Krakowie p. p. Stapińskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1061. L. s. 1433. Rozalia Mroczko, była dozorczyni chorych w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Stapińskiego o dodatek do emerytury — do komisyi budżetowej.

1062. L. s. 1434. Gmina Trzebowisko p. p. Stapińskiego o wydzielenie z powiatu sądowego Głogów o przydzielenie do pow. sądowego Rzeszów — do komisyi przemysłowej.

1063. L. s. 1435. Olga Dubówna, nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej w Buczaczu p. p. St. H. Badeniego o policzenie 4 lat służby — do komisyi szkolnej.

1064. L. s. 1436. Eufrozyna Szubrowa, wdowa po nauczycielu w Domaradzie p. p Weisera o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

1065. L. s. 1437. Michał Sala, nadetatowy nauczyciel szkoły ludowej w Izdebniku p. p. Stylę o emeryturę — do komisyi szkolnej.

1066. L. s. 1438. Komitet wykonawczy Wiecu sekretarzy oraz urzędników kasowych i policyjnych objętych ustawą z r. 1896, p. p. Długosza o unormowanie płac i stosunków służbowych — do komisyi gminnej.

1067. L. s. 1439. Wincenty Momut, emerytowany nauczyciel w Sniatynie p. p. Długosza o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

1068. L. s. 1440. Komitet emerytowanych nauczycieli całego kraju w Krakowie p. p. Długosza o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1069. L. s. 1476. Gmina Izbiska p. p. Kędziora w sprawie dorzynania bydła

w wypadkach nagłych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1070. L. s. 1477. Gmina Jamy p. p, Kędziora w sprawie dorzynania bydła w wypadkach nagłych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1071. L. s. 1478. Gmina Podborze p. p. Kędziora w sprawie dorzynania bydła w wypadkach nagłych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1072. L. s. 1479. Gmina Grzybów p. p. Kędziora w sprawie dorzynania bydła w wypadkach nagłych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1073. L. s. 1480. Gmina Pień p. p. Kędziora w sprawie dorzynania bydła w wypadkach nagych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1074. L. s. 1481. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Delatynie p. p. Cipsera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1075. L. s. 1482. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Dolinie p. p. Cipsera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1076. L. s. 1483. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Rożniatowie p. p. Cipsera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1077. L. s. 1484. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Bolechowie p. p. Cipsera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1078. L. s. 1485. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Czerniowcach p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1079. L. s. 1486. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Przeworsku p. p. Lubomirskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1080. L. s. 1487. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Pilznie p. p. Krężla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1081. L. s. 1488. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1082. L. s. 1489. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Skolem p. p. Brunickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1083. L. s. 1490. Hudymowa Zofia, wdowa po nauczycielu we Lwowie p. p. Adama o zapomogą — do komisyi szkolnej.

1084. L. s. 1491. Komitet przebudowy kościoła OO. Dominikanów w Tarnobrzegu p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1085. L. s. 1492. Stowarzyszenie rękodzielnicze Gwiazda w Tarnowie p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1086. L. s. 1493. Brodowski Jan, były drożnik krajowy w Horodence p. p. Theodorowicza o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

1087. L. s. 1494. Towarzystwo „Ruski Dom narodny“ w Kałuszu p. p. Kurowca o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1088. L. s. 1495. Muzeum technologiczne im. ces. Franciszka Józefa dla przemysłu rękodzielnego we Lwowie p. p. Kolischera o subwencyę — do komisyi budżetowej

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kolischer. Udzielam mu głosu.

P. **Kolischer.** Wysoki Sejmie!

Ja bardzo gorąco popieram tę petycyę Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, bo w petycyi tej mieści się program. Całe położenie rękodzielnictwa w państwie można zcharakteryzować słowem, że podupada.

Rękodzielnictwo w krajach ubogich reflektujących na tani towar ma wogóle bardzo trudną konkurencyę w przemyśle fabrycznym, ponieważ atoli z powodów natury socyalno politycznej utrzymanie małego przemysłu a względnie rękodzieła jest rzeczą konieczności, dlatego wszelkie dążenia, żeby ten przemysł rękodzielniczy utrzmać i dać mu warunki bytu odpowiadające obecnemu stanowi życia ekonomicznego i społecznego, są pierwszej wagi. W tym tedy celu Izba handlowa i przemysłowa zakłada w bieżącym roku jubileuszowym instytut technologiczny z zamiarem krzewienia i podniesienia przemysłu drobnego przez kursa, przez wychowanie, przez organizacyę kredytu, przez wszelkie formy asocyacyi, żeby ten przemysł przecież mógł w naszym kraju się ostać i tradycyą swoją z czasów Polski przedrozbiorowej utrzymać. Dlatego gorąco polecam tę sprawę. Izba handlowa

i przemysłowa prosi tutaj, żeby i kraj przyczynił się do tego dzieła rocznymi subwencyami, więc z natury rzeczy petycya ta musi pójść do komisyi budżetowej, której też z całego przekonania tę petycyę polecam.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy ciąg spisu petycyj*),

1089. L. s. 1496. Rada opiekuńcza „Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych“ w Krakowie p. p. Jędrzejowicza o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

1090. L. s. 1497. Marcin i Justyna Koroluk w Czerniejowie p. p. Makucha o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

1091. L. s. 1498. Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na dom akademicki — do komisyi budżetowej.

1092. L. s. 1499. Komitet ruskiego teatru we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na r. 1908. — do komisyi budżetowej.

1093. L. s. 1500. Jaworowska Anna, wdowa po nauczycielu w Rozwadowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1094. L. s. 1501. Zarząd główny Polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

1095. L. s. 1502. Komitet budowy kościoła szkolnego przy Ochronce w Stryju p. p. J. Brunickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1096. L. s. 1503. Siciński Michał, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie różnicy w płacy w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

1097. L. s. 1504. Smagałówna Jadwiga, sierota po nauczycielu w Trzcianie p. p. Jędrzejowicza o pensyę sierocą — do komisyi szkolnej.

1098. L. s. 1505. Stiasny Józef, em. nauczyciel w Buczaczu p. p. St. H. Badeniego o przyznanie pięcioleci — do komisyi szkolnej.

1099. L. s. 1506. Gmina Chlebowice p. p. Bojkę w sprawie budowy nowego budynku szkolnego— do komisyi szkolnej.

1100. L. s. 1507. Gangel Jakób, nauczyciel we Lwowie p. p. Adama o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

1101. L. s. 1508. Lisowski Józef, Jasiński Ludwik, Trojnar Piotr, Lewicki Emil i Bamborowicz Teofil, nauczyciele we Lwowie p. p. Adama o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

1102. L. s. 1509. Nauczyciele Zamarstynowa, Kleparowa i Zniesienia p. p. Adama o zaliczenie do II kl. płac — do komisyi szkolnej.

1103. L. s. 1510. Mieszkańcy Jaworowa p. p. Lewickiego o założenie ruskiego gimnazyum — do komisyi szkolnej.

1104. L. s. 1511. Gmina w Zimnejwodzie p. p. Stapińskiego w sprawie funduszów drogowych — do komisyi drogowej.

1105. L. s. 1512. Wydział powiatowy w Gródku p. p. A. Brunickiego o uznanie drogi powiatowej Gródek-Komarno za drogą krajową — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Adolf Brunicki. Udzielam mu głosu.

P. **Adolf Brunicki.** Wysoki Sejmie!

Petycya o objęcie w zarząd kraju drogi powiatowej Gródek-Komarno wniesiona już była w roko przeszłym a obecnie Wydział powiatowy grodecki wniósł ją po raz wtóry.

Petycyę tę pozwalam sobie jaknajgoręcej poprzeć. Droga bowiem, o której mowa, łączy dwie miejscowości handlowe, jest zatem niesłychanej doniosłości tak dla powiatu gródeckiego jak rudeckiego i powinna być utrzymana w jaknajlepszym stanie.

Tymczasem Rada powiatowa wprawdzie na pokrycie wydatków na utrzymanie dróg preliminuje co roku 39% dodatków do podatków, ale ta kwota stanowczo nie wystarcza, ponieważ wydajność jednego halerza jest bardzo małą, 1% dodatku wynosi zaledwie 1600 Kor. a jeżeli się zważy, że wskutek odpisów podatku z powodu klęsk elementarnych znaczna część tych podatków odpada, to

i owe 39% wynoszą znacznie mniejszą cyfrę. Powiat zatem nie może utrzymać tej drogi w takim stanie, jak to być powinno, dlatego też petycyę o objęcie drogi Gródek-Komarno na fundusz krajowy jak najgoręcej popieram i proszę o odesłanie jej do komisyi drogowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1106. L. s. 1513. Gmina Ulanica p. p. Urbańskiego o zasiłek na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1107. L. s. 1514. Gmina Wołodź p. p. Urbańskiego o zasiłek na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1108. L. s. 1515. Gmina Łubno p. p. Urbańskiego o zasiłek na naprawę dróg — po komisyi drogowej.

1109. L. s. 1516. Gmina Hłudno p. p. Skrzyńskiego o zasiłek na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1110. L. s. 1517. Gmina Przedmieście Dynowskie p. p. Skrzyńskiego o zasiłek na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1111. L. s. 1518. Gmina Jasienica p. p. Skrzyńskiego o zasiłek na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1112. L. s. 1519. Gmina Wola jesienicka p. p. Skrzyńskiego o zasiłek na budowę dróg — do komisyi drogowej.

1113. L. s. 1520. Marczyński Roman, właściciel fabryki w Półwsiu zwierzynieckiem p. p. Battaglię o wynagrodzenie strat z powodu przystąpienia gminy do Krakowa — do komisyi gminnej.

1114. L. s. 1521. Kuduszyn Jan z Gruszki p. p. Makucha w sprawie kosztów leczenia żony — do komisyi budżetowej.

1115. L. s. 1522. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p Makucha w sprawie organizacyi szkół — do komisyi szkolnej.

1116. L. s. 1523. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha w sprawie podwyższenia dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

1117. L. s. 1524. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha w sprawie zmiany art. IV. ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

1118. L. s 1525. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha w sprawie zmiany ustawy o mianowaniu nauczycieli — do komisyi szkolnej.

1119. L s. 1526. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha o przyznanie nauczycielom płac najniższych 4 rang urzędników państwowych — do komisyi szkolnej.

1120. L. s. 1527. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makycha w sprawie udzielania nauczycielom zaliczek na płace — do komisyi szkolnej.

1121. L. s. 1528. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha o podwyższenie płac dla emerytów i wdów po nauczycielach — do komisyi szkolnej.

1122. L. s. 1529. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bnkowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha o zniżenie lat służby do 35 lat — do komisyi szkolnej.

1123. L. s. 1530. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha w sprawie zniesienia wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek — do komisyi szkolnej.

1124. L. s. 1531. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha w sprawie udzielania większych pożyczek nauczycielom do komisyi szkolnej.

1125. L. s. 1532. Towarzystwo wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek (ruskie) we Lwowie p. p. Makucha w spra-

wie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa — do komisyi szkolnej.

1126. L. s. 1533. Mieszkańcy gminy Wrocanki p. p. Stapińskiego o odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

1127. L. s. 1534. Preisnej Józef w Jaczowie p. p. Stapińskiego o odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

1128. L. s. 1535. Mieszkańcy gminy Głowienko p p Stapińskiego o zaprowadzenie ustawy co do palenia tytoniu przez młodzież — do komisyi szkolnej.

1129. L. s. 1536. Członkowie czytelni w Rudzie różanieckiej p. p. Jampolskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

1130. L. s. 1537. Mieszkańcy Głowienka p. p. Stapińskiego w sprawie ustawy o dorzynaniu bydła z konieczności—do komisyi gospodarstwa krajowego.

1131. L. s. 1538. Gmina Sąsiadowice p. p. Stapińskiego w sprawie ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

1132. L. s. 1539. Zarząd fabryki płyt słomianych (Marya Mikułowska) w Siemiechowie p. p. Battaglię o subwencyę — do komisyi przemysłowej.

1133. L. s. 1540. Mieszkańcy gminy Siwka kałuska p. p. Kurowca o pobór surowicy — do komisyi solnej.

1134. L. s. 1541. Mieszkańcy gminy Stańkowa p. p. Kurowca o surowicę dla bydła — do komisyi solnej.

1135. L. s. 542. Berborka Tomasz, gospodarz gruntowy w Kamionce bestwińskiej p. p. Bojkę o odnowienie granic i o odpisanie podatków z powodu obwałowania Wisły — do komisyi administracyjnej.

1136. L. s. 1543 Gmina Krosno p. p. Gorayskiego w sprawie obwałowania potoku Subatówka — do komisyi wodnej.

1137. L. s. 1544. Wydział powiatowy Ropczyce p. p. Jedynaka o założenie fabryk szutru — do komisyi przemysłowej.

1138. L. s. 1545. Gminy: Dębniki, Ludwinów i Zakrzówek p. p. Federowicza o przyłączenie ich do m. Krakowa — do komisyi gminnej.

1139. L. s. 1546. Gmina Zbydniów p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1140. L. s 1547. Gmina Domacyny p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1141. L. s. 1548. Gmina Zaleszany p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1142. L. s. 1549. Gmina Zawoja p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1143. L. s. 1550. Gmina Łdziany p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1144. L. s. 1551. Gmina Kamień p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1145. L. s. 1552. Gmina Szerzyny p. p. Stefczyka w sprawie zamykania szynków—do kom. administracyjnej.

1146. L. s. 1553. Gmina Łdziany p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

1147. L. s. 1554. Gmina Dukla p. p. Stapińskiego o utworzenie starostwa w Dukli — do komisyi administracyjnej.

1148. L. s. 1555. Urząd gminny w Łukawcu p. p. Wasunga o wybudowanie krajowej szkoły koszykarskiej— do komisyi gospodarstwa krajowego.

1149. L. s. 1556. Nitkowa Marya, wdowa po nauczycielu w Rzeszowie p. p. Wasunga o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1150. L. s. 1557. Nauczyciele i nauczycielki szkół podmiejskich krakowskich p. p. Wasunga o zaliczenie do płac kl. I. — do komisyi szkolnej.

1151. L. s. 1558. Glasgal Henryk, nauczyciel we Lwowie p. p. Loewensteina o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

1152. L. s. 1559. Mieszkańcy w Wrocance p. p. Stapińskiego w sprawie trzebienia lasów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1153. L. s. 1560. Mieszkańcy w Zassowie p. p. Stapińskiego w sprawie trzebienia lasów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1154. L. s. 1563. Zbiorowa petycya kobiet p. p. Stapińskiego o równouprawnienie — do komisyi reformy wyborczej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Na moje ręce wniosły różne komitety starające się o równouprawnienie kobiet petycyę podpisaną przez tysiące niewiast z całego kraju z prośbą o uwzględnienie także i ich przy nastąpić mającej reformie wyborczej w tym kierunku, żeby i kobietom przyznano te same prawa obywatelskie w tej ordynacyi, jakie mają mężczyźni.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na tę petycyę z tego względu, że jest ona ponad wszelką wątpliwość dowodem, że zainteresowanie Polek dla sprawy równouprawnienia kobiet doszło do tego stopnia, iż sprawa ta dalej ani z porządku dziennego usuwaną, ani pomijaną być nie może.

Ponieważ kobiety wnoszące petycyę wyraziły obawę, czy w tej Izbie mogą liczyć na poparcie swoich żądań, zapewniłem je, że z pewnością ta Izba drugiej połowie obywatelstwa i to połowie piękniejszej, praw obywatelskich nie odmówi, zapewniłem również, że przynajmniej co do naszego klubu, to stoimy na stanowisku tem samem, jakieśmy już w poprzednich sesyach zaznaczali tj., że my posłowie polskiego stronnictwa ludowego będziemy walcząc o reformę wyborczą wogóle walczyć też o to, żeby równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo głosowania, otrzymały zarówno kobiety jak mężczyzni.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi reformy wyborczej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*.

1155. L. s. 1564. Skołyszewski Wiktor, Górski Antoni, Czecz Karol, Wójcik Franciszek p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na uprawę łozy koszykarskiej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1156. L. s. 1565. Mieszkańcy gminy Stare sioło i Cieszanów p. p. Stapińskiego o zamknięcie granicy dla wywozu drzewa — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1157. L. s. 1566. Wydział powiatowy w Śniatynie p. p. Moysę o podwyższenie subwencyi na budowę drogi Tulaków, Stecowa — do komisyi drogowej.

1158 L. s. 1567. Przełożona Internatu św. Jana Kantego we Lwowie p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1159. L. s. 1573. P. U., którem exhibuje się 11 petycyj p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków, a to mieszkańców gminy: Koźmice, Mietniów, Bugaj, Chorągwica, Pawlikowice. Koźmice wielkie, Stare sioło, Rzepiennik, Lędnica górna, Górna wieś i Głowienko — do komisyi administracyjnej.

1160. L. s. 1574. P. U. którem się exhibuje 13 petycyj wniesionych p. p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej a to mieszkańców gminy Sawa, Orzechówka, Krzesławice, Bukowa, Stare sioło, Liszna, Szebnie Łopuszka, Głowienko, Rudnik, Zassów, Wierzawice i Radłowice — do komisyi reformy wyborczej.

1161. L. s. 1675. P. U. którem exhibuje się 6 petycyj, wniesionych p. p. Stapińskiego w sprawie ustawy łowieckiej, a to mieszkańców gminy: Rogi, Wierzawice, Pogwizdów, Lubomierz, Zassów, Mazurówka — do komisyi administracyjnej.

1152. L. s. 1576. Gmina Olchowczyk pow. Husiatyn p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

1163. L. s. 1577. Towarzystwo Bursy św. Wojciecha we Lwowie p. p. Pinińskiego o subwencyę na budowę nowego budynku — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Przed porządkiem dziennym prosił mnie o głos p. Brykczyński, w sprawie formalnej. Udzielam mu głosu.

P. **Brykczyński.** Imieniem komisyi gospodarstwa krajowego wnoszę, żeby wniosek L. s. 1102 p. p. Krzysztofowicza

i Moysy o otworzenie odrębnego biura regulacyjnego dla Czeremoszu z siedzibą w Śniatynie odesłano do komisyi wodnej a petycyę gmin Mornowice, Strzyżów i Pawlikówka L. s. 850 i 1235 o odwodnienie gruntów z pomocą funduszu zapomogowego przesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, żeby wniosek L. s. 1102 p. p. Krzysztofowicza i Moysy o utworzenie odrębnego biura regalacyjnego dla Czeremoszu z siedzibą w Śniatynie odesłano do komisyi wodnej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek, aby petycyę gmin Mornowice, Strzyżów i Pawlikówka (L. s. 850 i 1235) o odwodnienie gruntów z pomocą funduszu zapomogowego przesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej (**Aleg. 190.**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia państwowych inspektorów piwnic winnych (**Aleg. 191**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czutanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówkąt z okręgu c. k. sądu powiatowego w Kopeczyńcach, a w cielenia ich do okręgu c. k. sądu powiatowego w Husiatynie (**Aleg. 192**).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, żeby sprawozdanie to do komisyi prawniczej odesłać

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej (**Aleg. 193**).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Werzeszczyński.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłać do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej (**Aleg. 194**).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Imieniem Wydziału krajowego wno-

szę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Weisera o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnemi. **(Al. 195).**

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Weiser.

P. **Weiser.** Wysoki Sejmie!

Tegoroczne klęski elementarne odbiły się bardzo przykro na powiecie złoczowskim. W 26 gminach tego powiatu mianowicie: Bałuczyn, Ciszki, Lackie małe, Ścianka, Majdan gołogórski, Olszanka mała, Szniłów, Bortków, Uhorce, Czeremosznia, Boniszyn, Lackie wielkie, Ożydów, Jasionowce, Firlejówka, Bużek, Konty, Podhorce, Remizowce, Płuchów, Chilczyce, Poczapy, Ryków, Sassów, Zalesie, Żuków, — niema żadnej paszy ani środków do zasiewów jesiennych, tak że bardzo wielka część ludności ma zamiar pozbywać się inwetarza i to za bezcen, bo nie ma czem go wyżywić.

Zbiór kartofli zawiódł również, gdyż one gniją Z tych powodów wniosek o zasiłek jest godny uwzględnienia.

Pod względem formalnym proszę odesłać go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wnioskn p. Ptaka i tow. o zniesienie myt krajowych. (**Al. 196**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Ptak.

P. **Ptak.** Wysoki Sejmie!

Sprawa, o której chcę tutaj w Wysokiej Izbie zabierając głos po raz pierwszy — mówić, to sprawa, którą mo na nazwać bolączką ludu, utrapieniem społeczeństwa a nieprzynoszącą zaszczytu naszemu krajowi.

W żadnym bowiem kraju ucywilizowanym niema już dziś myt na żadnych drogach — prawie wszędzie je zniesiono u nas zniósł ją nanet rząd a przed 3 laty zniosło je 30 powiatów. Na mytach siedzą sami żydzi. Ktokolwiek miał sposobność tak jak ja przypatrzeć się temu, co się dzieje na mycie, to musiał przyjść do przekonania, że myta są u nas takimi samymi rozsadnikami demoralizacyi, co i karczmy żydowskie.

Tam się kupuje kradzione zboże, tam się przechowuje skradzione rzeczy, tam znoszą skradzione jaja małoletnie chłopaki i pastuchy za papierosa, tam się nocuje bardzo często zbrodniarzy poszukiwanych przez żandarmeryę i lud.

Zyski z myt są tak małe, że tylko w ten sposób może się mytnik utrzymać i czynsz roczny zapłacić. Zatrzymując więc u nas myta, zatrzymujemy tem samem gniazda, powiedzmy bez ogródek, demoralizacyi i zbrodni.

Sądzę, że nie potrzeba Wysokiemu Sejmowi długo dowodzić, jak niezbędną jest rzeczą dla dobra kraju i ludu, aby myta jak narychlej przestały istnieć i pamięć o nich zaginęła.

Wielki procent spraw sądowych o gwałt publiczny dają myta. Sam byłem świadkiem, jak żyd mytnik z Bieńczyc zażądał od niejakiej Walczakowej zapłaty myta po raz drugi, gdyż mu już zapłaciła jadąc w tamtą stronę.

Ponieważ Walczakowa drugi raz płacić nie chciała, powstała awantura, żyd chwycił konie za uzdę i sprawa oparła się o sąd.

Zdarzają się również wypadki nieszczęść, bo np. jedzie w nocy cyklista i rozbija sobie głowę o spuszczoną gilotynę.

155 myt u nas daje około 500.000 koron rocznie — gdybyśmy do każdej korony dołożyli 3 hal. dodatku, otrzymalibyśmy tę samą sumę jaką dają myta, a za jednym zamachem zniknęłyby zapory mytnicze i 155 gniazd demoralizacyi.

Zważywszy przeto, że ludność w całym kraju domaga się zniesienia myt na drogach krajowych, zważywszy, że rząd zniósł je od trzech lat, zaś myta powiatowe zostały już zniesione w 30 następujących powiatach: Biała, Brzesko, Brzeżany, Brzozów, Czortków, Gorlice, Jarosław, Kałusz, Kosów, Kraków, Krosno, Limanowa, Lwów, Nisko, Nowy Targ,

Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Ropczyce, Sanok, Stanisławów, Tłumacz, Wadowice Zaleszczyki.

Zważywszy, że myt w całym kraju jest 155, które dzierżawią sami żydzi i tylko jeden katolik, zważywszy w dodatku, że przez zniesienie myt zwolnimy ludność od różnych nadużyć, jakie się na mytach dzieją, zwolnimy sądy od wielu skarg sądowych o różne gwałty publiczne — to myta krajowe, co rychlej zniesiemy.

Jeśli weźmiemy nakoniec pod uwagę, że wraz z mytami znikną liczne schroniska karciarzy i złodziei, to mam prawo i podstawę do wyrażenia nadziei, że nietylko mój klub ludowy, ale cały Sejm zgodzi się na mój wniosek — toteż gorąco imieniem ludu go popierając, proszę o odesłanie go do komisyi drogowej.

(*Oklaski na ławach posłów ludowych*)

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za lata 1906/7 i 1907/8. (**Aleg. 197**).

Sprawozdawca p. Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole średniej i folwarku w Czernichowie.

II. Sejm w miejsce dotychczasowego ustanawia następujący etat osób i płac dla grona nauczycieli i dla prefektów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie:

a) Dyrektor z płacą 4.800 koron, dodatkiem aktywalny 640 koron i mieszkaniem, oraz z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 500 koron rocznie.

b) Kapelan i ośmiu nauczycieli z płacą po 3.200 koron, dodatkiem aktywalnym 520 koron i mieszkaniem, oraz z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich każdy po 500 koron rocznie.

c) Trzech prefektów internatu z płacą po 2.400 koron i mieszkaniem oraz z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich każdy po 200 koron rocznie.

III. Wzywa się Wydział krajowy, by wziął pod rozwagę możność utworzenia liczniejszych miejsc funduszowych w Zakładzie Czernichowskim.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*).

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole i folwarku w Czernichowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

II. Sejm w miejsce dotychczasowego, ustanawia następujący etat osób i płac dla grona nauczycieli i dla prefektów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie:

a) Dyrektor z płacą 4.800 koron, dodatkiem aktywalnym 640 kor. i mieszkaniem, oraz z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 500 kor. rocznie.

b) Kapelan zakładu i ośmiu nauczycieli z płacą po 3.200 kor. dodatkiem aktywalnym 520 kor. i mieszkaniem oraz z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich każdy po 500 kor. rocznie.

c) Trzech prefektów internatu z pła-

cą po 2.400 kor. i mieszkaniem, oraz z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich każdy po 200 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żądu kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

III. Wzywa się Wydział krajowy, by wziął pod rozwagę możność utworzenia liczniejszych miejsc funduszowych w Zakładzie Czernichowskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wybór uzupełniający jednego członka komisyi szkolnej.

Do skrutynium zapraszam pp. Edw. Mycielskiego, Kurowca i Bisa. Proszę o oddawanie kartek.

Panowie skrutatorzy po zebraniu kartek zechcą przystąpić do skrutynium, tymczasem przejdziemy do następnego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich. (**Al. 198**).

Sprawozdawca p. Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** *zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Więszość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sekretarz p. **Hupka** (*czyta*):

Komisya bankowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za r. 1907.

II. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1907.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego postarał się jak najrychlej o taką zmianę przepisów i urządzeń Banku krajowego, któraby ułatwiła właścicielom gospodarstw rolnych korzystanie z długoterminowego kredytu hipotecznego, w szczególności przy użyciu też stosownego pośrednictwa spółek oszczędności i pożyczek.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisji bankowoji o predłożeniu Wydiłu krajewoho w sprawi Banku krajewoho riżnyt sia wid perwistnoho predłożenia Wydiłu ustupom 3-tym, jakym po dumci wnesenia p. Stefczyka pryporuczenoWydiłowy krajewomu, szczoby w porozuminiu z dyrekcjeju Banku ksajewoho jak najskorsze postaraw sia o taku zminu perepysiw i uriadżeń Banku, s czoby ułekszyty właśtytelam hospodarstw rilnych korystanie z dowhoterminoho kredytu hipotecznoho.

Otże toj 3 ustup ne zowsim hodyt sia z intencjamy p. Stefczyka.

Intencjeju jeho buło se, szczoby ne w zahali właśtytelam rilnych hospodarstw toj kredyt ułekszaty, ałe szczoby Bank krajewyj zwernuw uwahu na umożływłenie kredytu hipotecznoho małym hospodariam, otże chodyło tutky o interes małoji posiłosty selanskoji.

Jesły se pidnoszu, to ne roblu seho z animozji do właśtyteliw bilszych posiłostyj — ałe rozumiju intencju p. Stefczyka w tim napriami, szczo ti właśtyteli majut wełyki instytucyji kredytowi: Towarystwo kredytowe zemskie, szczo właśtyteli realnostyj mijskych majut mijski kasu oszczadnosty, — natomist selańśtwo nasze maje na teper w Banku krajawim odynoku finansowu instytucju, w kotrij na deszewyj procent pid możływo dohidnymy usłowiamy może korystaty z kredytu hipotecznoho dowhoterminowoho.

Suprotyw toho, bez ohladu na te, szczo z prywatnoji inicyatywy majut wijty w żytie nowi instytucji dla prysporenia kredytu hipotecznoho naszomu selańśtwu — jest obowiazkom krajewoji insty-

tucyji o toj krepyt bilsze dbaty i my ruski posły musymo zmahanie se poperaty. Komisja bankowa ne predstawyła stanu kredytu hipotecznoho, jakyj wyskazuje poślidne sprawozdanie Banku krajewoho, w kotrim ustup b) wykazuje nam obtiażenie hipoteczne dibr zemskych, realnostyj mijskych i gruntiw selańskych.

Stan z 1 hrudnia 1907 wykazuje dowżni kwoty na dobrach zemskych ponad 42 miljoniw, na realnostiach mijskych 72 miljoniw, natomist na gruntach selańskych 15 miljoniw.

Oczywydna ricz, szczo sej kredyt znachodyt sia teper w stani zanedbanim i należałoby jeho pidnesty zachodamy administracji seji instytucji.

Ale okrim seho kredytu hipotecznoho, jakyj bezpereczno jest duże ważnyj dla selaństwa czy polskoho, czy ruskoho — bo jeho dola odnaka — ważnoju riczeju jest takoż kredyt wekslewyj, z jakoho w czasach poślidnych selaństwo wprawdi ne bezposeredno, ale poseredno korystaje toju dorohoju, szczo Bank krajewyj u sebe akredytuje stowaryszenia zarobkowi i hospodarski, a czerez ti stowaryszenia z seho kredytu wekslewoho korystaje nasze selaństwo.

Tut hodyt sia pidnesty, szczo se akredytowanie stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych, jest duże słabe, tak szczo zowsim ne widpowidaje wymohom teperisznym.

I tak jak śliduje iz sprawozdania Banku krajewoho z r. 1907, to widdił interesiw bankowych iz stowaryszeniamy zarobkowymy i hospodarskymy w dniu 31 hrudnia 1907 wyskazuje saldo na 12,659.361 K, pryczim akredytowano 184 stowaryszeń.

Otże wybrano łysz czastku najsolidnijszych stowaryszeń i najbilsze rozwynenych, a wsi słabszi i mensze rozwyneni pomyneno.

Ale i taja kwota 12 milijoniw ne wystarczaje na dostatoczne akredytowanie.

Muszu pidnesty z pryznaniem, szczo my, ruski posły, ne możemo sia żałuwaty na hirsze traktowanie naszych stowaryszeń ruskych i szczo dyrekcja Banku krajewoho postupaje z objektywnostjeju w tij sprawi.

Dokazom seho, szczo utworeno spilnyj komitet cenzoriw polskych i ruskych, kotri widbuwajut rik riczno zasidania i narady w ciły akredytowania stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych polskych i ruskych.

W tim zhładi bułaby ricz w porjadku. Odnak należałoby zi zhladu na zrist naszych stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych, konsumcyjnych i ynszych pidnesty koncze ti kwoty w widdili interesiw bankowych zi stowaryszeniamy. Taja sprawa jest dla naszoho selaństwa duże ważna, bo jak z odnoji storony kredyt hipotecznyj jest tym ważnyj, szczo pryczyniaje sia do ułekszenia wełykych operacji dla naszoho selaństwa, czy to pry nahodi kupna gruntiw, czy spłaty dowhiw spadkowych, czy wykupna, tak z druhoji storony sej dribnyj kredyt wekslewyj ważnyj dla toho, szczo koły jeho selanyn ne distane na korystnych usłiwiach w tij spiłci czy stowaryszeniu, to oczywydno musyt zatiahaty kredyt prywatnyj, zwyczajno na wysokyj procent i czerez te popadaje w łychwu i taki dribni pożyczky czasto dowodiat selaństwo do ruiny majetkowoji.

Dalsze należałoby pidnesty tuju obstawynu, szczo jak raz toj kredyt, udiluwanyj poseredno czerez ti spiłky jest tym ważnijszyj, szczo win pid nynisznu chwylu służyt do pidnesenia promysłu naszych selan. I se jest duże ważnyj moment, tak jak znajemo, szczo pidnesenie promysłu naszoho selaństwa jest' pidojmoju do pidnesenia seho selaństwa.

Koły otże nasze selaństwo w czasi nynisznim dorohoju swobidnoji asocjacji horne sia do stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych, zjakych do nedawna sami mista korystały i promysł mijskyj korystaw, to dumaju, szczo kraj jest obowiazanyj pryjty tu z pomiczeju tak, szczoby ti arterji naszoji asocjacji dobrowilnoji buły zaosmotreni potribnym kapitałom, szczoby ony buły odwitni organizm narodnyj pidmahaty i ożywłaty.

Tut ne ma żadnoho strachu pered stratamy iz storony Banku krajewoho, bo na pidstawi zakona derżawnoho z r. 1903 stowaryszenia si stojat pid kontroleju sojuziw, a okrim seho Bank krajewyj zariadżuje swoju własnu kontrolu, tak, szczo jesły sia maje weksli naszych selan zaosmotreni jeszcze żyrom tych stowaryszeń zarobkowych i hospodarskych, to reeskontowanie tych weksliw zowsim jest bezpeczne, a nawit neraz bezpecznijsze, jak reeskontowanie weksliw wełykych promysłiwciw, abo spekulantiw.

Z uwahy otże na żywyj interes naszoho selaństwa, uważaju za wskazane pidnesty pry tij nahodi, szczoby Wydił krajewyj, koły po mysły III. rezolucji tut nyni postawlenoji bude z dyrekcjeju Banku krajewoho rozważaty sprawu zminy prypysiw i zarjadżeń bankowych w ciły ułekszenia własnytelam hospooarstw rilnych korystanie z dowhoterminowoho kredytu hipotecznoho, zwernuw uwahu na posiłosty selański, a se ne łysz na ułekszanie kredytu hipotecznoho, ałe takoż na pidnesenie widdiłu bankowoho dla pożyczok wekslewych, szczoby w sej sposib pryjty selaństwu naszomu z bilszoju pomiczyju pry korystaniu z kredytu wekslowoho.

Otże zwertajuczy na tuju sprawu uwahu Wydiłu krajewoho zajawlaju, szczo my ruski posły ne majemo niczoho protiw rezoluciji komisji bankowoji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu ?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Niedawny to czas, gdy w tej Wysokiej Izbie objawiły się zasadnicze przeciwieństwa co do parcelacyi i co do tego, jakie stanowisko miał zająć Bank krajowy co do tej sprawy.

Stałem wówczas na stanowisku, że nie można żadnymi zakazami ani parcelacyi powstrzymać, ani tem mniej zupełnie ją uniemożliwić.

Wysoka Izba uznała jednak wówczas, że przecież przez zakazanie udzielenia kredytu w Banku krajowym da się coś uczynić i uchwaliła też w tym duchu rezolucyę, a myśmy z naszymi opozycyjnymi rezolucyami zostali w mniejszości.

Czas pokazał, że jednak słuszność była po naszej stronie,

(P. **Bojko**. Tak jest).

że stan, który zapanował po uchwaleniu tych rezolucyi, bezwarunkowo pożądany nie był.

Okazało się mianowicie, że parcelacya nietylko się nie zmniejszyła, ale owszem się wzmogła, a to w następstwie stosunków w kraju naszym z roku na rok na widownię występujących, które spowodowały, że nietylko wielki ale nawet średni i mały posiadacz ziemski z braku sił roboczych znajduje się w bardzo krytycznych stosunkach gospodarczych, na domiar powtarzające się ciągle w ostatnich latach klęski elementarne jeszcze stosunki tych wielkich, średnich i małych rolników w większym stopniu pogorszyły.

Mniejszy gospodarz wytrzymuje to do pewnego stopnia łatwiej, większy gospodarz nie znajduje się bardzo często w możności wybrnięcia z tego krytycznego położenia inaczej, jak tylko przez częściową lub zupełną parcelacyę swego majątku.

I temu niestety droga zakazów żadnych zapobiedz nie może.

Jeżeli weźmiemy na uwagę dzisiejszy stan rzeczy, to wiemy, że liczba majątków parcelowanych nietylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie wzrasta.

Dalszem następstwem atoli tej uchwały jest to, że nie załatwiwszy wówczas naczelnego wskazania, którego się wnioskodawcy wówczas spodziewali, pchnęliśmy tę najważniejszą dla kraju sprawę w kierunku dla nas najmniej pożądanym. Bo z chwilą, kiedy ten konieczny ruch parcelacyjny nie mógł się oprzeć o Bank krajowy i znaleść tam dla siebie siły kredytowej, musiał z natury rzeczy szukać gdzieindziej pieniędzy — i rzeczywiście pieniądze te znalazł.

Wiadomo Panom, że dziś w Galicyi operują właśnie na terenie parcelecyjnym już nietylko różne austryackie ale i pruskie kapitały, bo nie jest dla nas tajemnicą, że Bank z Opola i z Katowic w Galicyi ma już dziś milionowe fundusze umieszczone na zakupionej ziemi i lasach. Nie będę tu wymieniał całego szeregu banków wiedeńskich i czeskich, które robią czy pośrednio czyteż bezpośrednio świetne interesa parcelacyjne w Galicyi.

A śmiem twierdzić, że dla nas większego niebezpieczeństwa nie ma jak to, iżbyśmy mieli dopuścić, ażeby jeszcze na domiar wszystkiego złego pruskie kapitały umieszczone na naszej ziemi poczęły wywierać wpływ na nasze stosunki polityczne.

Niestety stwierdzić muszę, że jeżeli byliśmy zmuszeni na parcelacyę szukać pieniędzy poza krajem, to zmusiła nas do tego uchwała Wysokiego Sejmu.

Dalszym efektem tych uchwał sejmowych jest ten, że dopóki parcelacya mogła się opierać o Bank krajowy, dopóty nie potrzeba było szukać innych dróg i parcelacya ta istotnie koncentro-

wała się w swojej masie przy Banku krajowym, który też miał przez to nad tą parcelacyą jaką taką kontrolę i wpływ na prowadzące się interesa parcelacyjne. Z chwilą zaś, kiedy tę instytucyę od kredytu w Banku krajowym odepchnięto, poszła ona szukać kapitałów poza Bankiem krajowym.

I to uważam za trzecią stratę, tę utratę wpływu ze strony Banku krajowego na tok spraw parcelacyjnych, a przez to i utratę kontroli ze strony tego Banku nad tem wszystkiem, co się u nas w dziedzinie parcelacyi obecnie dzieje.

A przecież nie jest to rzeczą obojętną, czy na prowadzeniu tych interesów zarobi pieniądz obcy, a nie pieniądz krajowy.

Nie jest także tajemnicą, że instytucye pozakrajowe pobierają od tego interesu najpewniejszego w świecie i w najpewniejszych wypadkach po 7, 8 i 9%. I proszę Panów, do ich kasy wpływają w takiej wysokości procenta pewne, natomiast nasz Bank krajowy nie ma umieszczenia dla swoich listów, natomiast nasz Bank krajowy daje swoje pieniądze na mniejsze procenta. A więc w każdym razie i pod tym względem nie można tego uważać za nabytek i za powodzenie gospodarcze, tylko za stratę kraju.

Sądzę zaś, że jeżeli interes jakiś się prowadzi, a prowadzić się musi, bo stwarzają go nieodparte konieczności, to raczej lepiej jest, ażeby zabierały pieniądze instytucye krajowe, a nie zagraniczne.

(*Brawa*).

I dlatego też sądzę, że szczególnie dzisiaj, skoro wszyscy razem dochodzimy do przekonania, że najwyższy czas, ażebyśmy zaniechali, poprostu, że tak powiem, polityki partyjnej, przynajmniej odnośnie do tej sprawy, lecz ażebyśmy wszyscy mieli przed oczyma fakt, że 540 majątków, jak mnie niedawno poinformowano, jest w trakcie sprzedaży, ażebyśmy zastanowili się raczej nad tym faktem i szukali środków ratunku, bo jeżeli nam ziemię wezmą, jeżeli nie potrafimy ziemi polskiej uratować, to biada nam

(*Brawa.*)

i dlatego proszę Wysokiej Izby, ażeby zechciała wejść w to faktyczne położenie, ażebyśmy zapomnieli o wszystkich rekryminacyach i wzajemnych wyrzutach w tej sprawie, ażebyśmy pamiętali, że jeżeli się prowadzi parcelacyę, to dla nas, dla kraju najpożądańszem jest, aby ją prowadzić pod patronatem, przy pomocy i pod kontrolą Banku krajowego. I dlatego pozwolę sobie postawić 2 dodatkowe rezolucye, które brzmią:

(*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego wydał niezwłocznie zarządzenia w celu ułatwienia działającym w myśl uchwał Sejmu instytucyom pośrednictwa parcelacyjnego korzystanie z kredytu w Banku krajowym.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby wskazaną rewizya rezolucyi z 7. listopada 1905 w sprawie kredytu parcelacyjnego pod względem przepisanych formalności i ewentualne wnioski w tej sprawie przedłożył Sejmowi jeszcze w tej sesyi.

Proszę Wysokiej Izby przyjąć, iż byłem najdalszym od jakiegokolwiek wywoływania innej opinii w tej sprawie jak tej, że nam musi chodzić o załatwienie tej sprawy w kierunku dobra publicznego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. P. Stapiński postawił 2 wnioski.

Pierwszy opiewa: (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego wydał niezwłocznie zarządzenia w celu ułatwienia działającym w myśl uchwał Sejmu instytucyom pośrednictwa parcelacyjnego korzystanie z kredytu w Banku krajowym.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Drugi wniosek p. Stapińskiego opiewa (*czyta*:)

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby wskazaną rewizya rezolucyi z 7 listopada 1905 w sprawie kredytu parcelacyjnego pod względem przepisanych formalności i ewentualnie wnioski w tej sprawie przedłożył Sejmowi jeszcze w tej sesyi.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Do głosu zapisany p. Moysa. Udziełam mu głosu.

P. **Moysa**. Wysoki Sejmie!

Nad sprawozdaniem Banku krajowego wywiązała się w tym roku dłuższa dyskusya, albowiem zaszedł fakt wniesienia wniosku przez p. Stefczyka, będącego w związku z działem hipotecznym Banku krajowego, a sprawozdanie komisyjne obejmuje nie tylko sprawozdanie Banku krajowego, ale traktuje też wniosek posła Stefczyka.

Jeżeli w trakcie dyskusyi i w motywach wniosku było powiedziane, że pewien biurokratyzm się wkradł do Banku krajowego, że pewna powolność w załatwianiu spraw jest powodem do rekryminacyi, to najpierw czuję się w obowiązku, jako członek komisyi bankowej stwierdzić to, co mi spostrzeżenia moje bardzo długoletnie mogą w tym kierunku powiedzieć: Jeżeli w czemkolwiek jest baczność, dokładność i punktualność konieczną, to jest ona z pewnością w sprawach pieniężnych. Unormowanie tych rzeczy, pomijanie ich, tworzy skutki, których wyniki i dziś jeszcze są w kraju widoczne. A jeżeli Bank krajowy jest w badaniu hipotek dokładnym i skrupulatnym w sprawie żądania allegatów co do wykazów, arkuszów posiadłości i wyciągów hipotecznych, które badać musi dokładnie, to czyni tylko zadość swojemu narodowemu obowiązkowi, albowiem zakład, który tego nie czyni, może być pewnym upadku swego. I tu ja podnoszę to, jako uznanie dla Banku krajowego, że czyni te badania nadzwyczaj skrupulatnie i dokładnie.

Proszę Panów, kto miał w życiu sposobność stykania się z podaniami włościan o pożyczki, które ja specyalnie gorąco popieram, i które uznaję, że dla utrzymania bytu i powodzenia u włościaństwa są niezbędnie konieczne, to ten mi przyzna, że w 2 kierunkach musi się im pewne wady wytknąć, a mianowicie, że prośbę o pożyczkę wnosi się w ostatniej chwili, że tak powiem w ostatniej godzinie zapotrzebowania; druga rzecz, że mały procent tych podań jest allegowany wedle przepisów statutu Banku krajowego. Co więcej w wyciągach hipotecznych u naszych włościan przychodzi bardzo często dział majątkowy nie przeprowadzony, wyposażenie nieprzeprowadzone; darowizna z obowiązkiem obdarowanego do pewnych świadczeń na rzecz darującego w księgach uwidoczniona, ale nieprzeprowadzona i t. d. a to wszystko są rzeczy, które Bank krajowy musi zbadać dokładnie, brak zaś tych wymogów jest winą podającego, a nie zakładu. Również mamy cały szereg wypadków, gdzie dożywocie jest zaintabulowane.

Te badania hipoteczne trwają nieco dłużej; dlatego, że brak jest allegatów i zanim korespondencya jest przeprowadzoną z dotyczącym petentem, musi upłynąć nieco więcej czasu, niejedno przeto opóźnienie w załatwieniu sprawy zasługuje na usprawiedliwienie. I tego Dyrekcyi jako błędu zarzucić nie można. W pewnem związku z tem, co powie — działem jest sprawa, której niech mi wolno będzie dotknąć.

Już pierwiej powiedziałem, że zaliczam się do bardzo gorących zwolenników tej ludności, która pragnie, chce i może dokupywać grunta do swoich istniejących już gospodarstw i powiadam, że jest obowiązkiem gospodarza wiejskiego, rolnika starać się przez całe życie nietylko o wyposażenie dzieci, ale widząc, że ten grunt się ścieśnia rozszerzać swoje gospodarstwo.

Z tą zasadą zgoda! ale zasada ta, proszę Panów jest niestety nieraz źle zrozumianą.

Nasz włościani na wschodzie (a jest tu różnica między włościaninem wschodu i włościaninem zachodu) kocha tę ziemię, pragnie ją posiadać, a nieraz w zakupywaniu i dokupywaniu popełnia wielki błąd ekonomiczno-społeczny, o którym sam pojęcia nie ma. On powiada: „Ja ten grunt nabyć muszę, ja go chcę, a pieniądze na grunt się znajdą“.

Wówczas przychodzi to przeciążenie, to szukanie za kredytem i zanim pożyczka hipoteczna w zakładzie hipotecznym będzie wyrobioną, zadłuża się choćby u lichwiarzy i przychodzi ruina i swojego i dokupionego gruntu.

Na tę drogę nie prowadźmy włościan, bądźmy rzeczywiście zastępcami tego ludu. Powiedzmy mu to, com mu już nieraz mówił: „Ty tego, co chcesz kupić, w całości kupić nie możesz, bo nie jesteś w stanie spłacić, nie jesteś w stanie takiego długu zaciągnąć, z którego procenta będziesz mógł opłacać“. I tu powiedziałbym musi być postawioną pewna zasada. Może być że nie znajdę dla niej zwolenników wśród niektórych z Panów, ale ja twierdzę z praktyki, że

nabywanie gruntów powinno mieć granice swoje, nie powinno się odbywać w nienormalnych warunkach. Gdzie i rodzina przysparza dobrobytu i możności opłacania procentów, tam nie powinno się dokupywać więcej, jak połowy tego, co się już posiada. Nie chcę stawiać granicy, ażeby włościanin nie mógł kupować. Jeśli chce i pragnie niech kupuje, ale niech to kupno będzie zdrowe.

Jeśli gospodarz ma 2 morgi i jeżeli zakupi dalsze 2 lub 3 morgi, wówczas nie może ich spłacić. Gdy jednak przy 2 morgach kupi trzeci, a spłaciwszy ten trzeci i odsetki, potem dokupi dalsze $1^1/_2$ morga to jest podstawa zdrowa. Gdybyście Panowie widzieli, ile razy w roku jestem w tem położeniu, iż muszę przeprowadzić sanacyę włościańskich realności, i jakie to jest bolesne widzieć byłego zamożnego włościanina, który nabył przy sposobności rozsprzedaży kawał gruntu i wskutek braku możności zapłaty doprowadził do tego, że zniszczył i dawny majątek i dokupiony, tobyście Panowie zrozumieli, że zasada moja, którą przed chwilą postawiłem, jest słuszną.

Zasadą moją jest powiedzieć temu nabywcy, chociaż mu to będzie chwilowo nieprzyjemnie, powiedzieć mu rzecz słuszną, iż pozatę możność kupować nie powinien. On będzie chwilowo niezadowolony, ale przekona się później, że rada była zdrowa i uczciwa. I dziś nieraz podziękowanie za taką radę i za taki przymus po prostu odbieram. Na to potrzeba czasu, ażeby ten człowiek się przekonał, że zrobił dobrze idąc za moją radą. I to jest dlatego wyborcy, czy jak się tam nazywa chwilowo nieprzyjemnie, ale poseł spełni swój obowiązek, jeżeli mu to powie, gdyż w konsekwencyi przyniesie to dla niego rezultat dodatni.

Przy wykazywaniu małej ilości udzielonych przez Bank krajowy pożyczek nie brano w rachubę pożyczek, które były przed około 10 do 15 lat wydane, a które mieszczą się w pożyczkach komunalnych. Jest to ten moment, kiedy w kraju po banku rustykalnym przystępywano do sanacyi czy to reprezentacyi powiatowych czy nawet rad gminnych, którym za zatwierdzeniem reprezentacyi powiatowych udzielano środków. Takich wypadków mamy w kraju i setki. Mianowicie pod tą formą pożyczek komunalnych udzielano kredytu, z którego zostały potem pojedyncze pożyczki spłacane; że tylko wymienię powiat nadwórniański, który wykupił wszystkie pojedyncze pożyczki a takich powiatów jest dużo.

Otóż pod formą tych pożyczek włościańskich znajdowały się wówczas pożyczki komunalne.

Jednej sprawy nie poruszono. Może nie z tytułu mandatu do sejmu, ale jako bardzo długoletni pracownik w tej sprawie, a posiadający mandat do Izby we Wiedniu jako deputowany z miast, muszę nadmienić, że miastom powiatowym jeszcze kredyt Banku krajowego wystarcza jako tako, — ale co do tych 131 miasteczek, to te absolutnie żadnego kredytu w Banku krajowym nie mają, ponieważ Bank kraj. i to zupełnie słusznie — udziela tylko pożyczek na budynki trwałe, murowane i pokryte dachówką. Ponieważ w miasteczkach tego warunku nie ma, przeto mieszkańcy takich miasteczek są zmuszeni na swoje parcele budowlane i na budynki drewniane szukać kredytu gdzieindziej. Ale ja się pytam : gdzie mają szukać?

Niech Panowie zważą, że dążenie wszystkich do podniesienia małych miasteczek w kraju jest koniecznością; tam bowiem są siedliska bądźcobądź przyszłych warstw i sił kraju, a to sobie powiedzmy — proszę panów — że tak jak dziś ten postęp się odbywa w wielkich tylko miastach i jak dążność nasza idzie od szeregu lat do podniesienia stanu włościańskiego, tak powinniśmy postępować co do podniesienia małych także miasteczek dotychczas zaniedbanych.

(**Głosy**, Tak jest.)

Tu więc musi być dana możność tańszego kredytu dla mieszkańców tych 131 miasteczek, i w tej mierze spodziewać się należy, że, ponieważ sprawa ta po raz pierwszy została poruszoną, może przecie Dyrekcya Banku krajowego, może jakaś ankieta, może Rada Nadzorcza, pomału zaczną mówić o tem, żeby daną była możność udziału w kredycie hipotecznym dla mieszkańców tych miasteczek.

Były również utyskiwania co do niskiej cyfry udzielanego kredytu dla włościaństwa, co do której, jak już mówiłem, jestem zwolennikiem daleko idącego taniego kredytu ale w zdrowych granicach utrzymywanego. Muszę powiedzieć, że przecież jest różnica między sumą, jaka jest w kredycie dla wielkich własności a nawet miast a sumą włościańskich pożyczek w tym względzie, że

kredyt włościanom udzielanym bywa na lat 13, 15, lub 19, jest łatwiej spłacalny i został już nawet w części spłacony, podczas kiedy ten kredyt dla większych posiadłości udzielany bywa na lat 50 kilka i stoi ciągle w wykazach Banku krajowego.

Zanim skończę, nie mogę pominąć rzeczy, którą wprawdzie sprawozdanie podniosło, ale nie z tym naciskiem, z jakim ja tu w pełnej Izbie muszę ją podnieść.

Każdy z nas czy ze stanowiska reprezentanta ludności czy jako obywatel kraju, każdy od najuboższego do najzamożniejszego, każdy z nas pragnie mieć kredyt wedle swojej możności w swojem zrozumieniu i wogóle o ile możności jak największy i najtańszy a zatem ilościowo i co do taniości to jest jakościowo najdogodniejszy.

Ale tu trzeba mieć także na oku, że ten kredyt w kraju musi być trzymany w kursach giełdy, w cenie tego papieru przez kilka instytucyi krajowych wydawanego i to zadanie, co w innych prowincyach zwłaszcza w zachodnich państwach odbywa się za współudziałem giełdy państwowej i innych państw ościennych, to kredyt galicyjski na kursie papierów jest trzymany przeważnie przez kilka instytucyi tylko. W pierwszym rzędzie do tych instytucyi zaliczyć musimy Bank krajowy i gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie, bo emitowanie listów, wydrukowanie listów i danie ich w kurs, to bardzo łatwą jest rzeczą, tylko trzeba sobie zdać sprawę z tego, kto te listy kupi. Emisya zeszłoroczna listów Banku krajowego celem pomnożenia do 15,000.000 K. kapitału zakładowego, nie może się odbywać byle jak i byle po jakim kursie, bo uzyskanie kursu jest ważną rzeczą i wogóle dla instytucyi emitującej sprawa kursów papierów emitowanych jest pierwszorzędnej wagi.

Więc tu pewna wdzięczność należy się tym, którzy ten kurs trzymają. Niech Panowie łaskawie wezmą na uwagę ten moment, który się obecnie na targu pieniężnym odbywa w państwie niemieckiem, niech Panowie zważą, że kredyt nasz, staje się na zewnątrz słabszy, że listy nasze zastawne spadają na kursie, wobec tego, że w państwie niemieckiem renta państwowa z 3% podskoczyła na $3^1/_2$% a dziś na 4%

(P. **Kolischer**. Jeszcze ją trudno sprzedać!)

Trudno jest nie uczynić pytania, czy wobec tych stosunków w Niemczech papiery galicyjskie w znacznej ilości napowrót do kraju nie wrócą.

Więc utrzymanie tego kursu jest wielkiem zadaniem, i z tego zadania, musimy powiedzieć. Dyrekcya Banku krajowego świetnie się wywiązała.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Drugą rzeczą jest to, co jeszcze się nie stało faktem dokonanym, ale co od kilku lat wisi w powietrzu, tj. ugoda z Węgrami, rozłączenie Banku austro-węgierskiego i kreowanie samoistnego Banku węgierskiego. Kredyt węgierski z chwilą rozdzielenia od Banku austro-węgierskiego będzie też w pierwszym rzędzie kredytem krajowym, szukającym zbytu w państwach ościennych a przedewszyskiem we Francyi, gdzie lokowanie papierów węgierskich najłatwiej się uda.

W tem kreowaniu nowego zakładu pieniężnego widzieć należy, Panowie, poważne memento, że jest już chwila, aby Galicya w emitowaniu listów zastawnych kredytowych szła szeroko.

Zanim skończę, muszę kilka słów powiedzieć o szanownych obydwóch przedmowcach.

Szanowny poseł Lewicki w przemowie końcowej, aczkolwiek zaznaczył, że za rezolucyą komisyi bankowej będzie głosował on i jego towarzysze, jednak żądał rozszerzenia kredytu wekslowego. Muszę powiedzieć, że gdyby to życzenie było możebnem, to ja również jestem najgorętszym zwolennikiem jego opinii znając w ogóle z praktyki, że nasz włościanin kredytu wekslowego taniego nie posiada. Najtańszy jego kredyt jest kredyt co najmniej 8%.

(P. ks. **Senyk**. 12%.)

Tak jest nawet 12%, ale zwykle tam, gdzie ma dostęp do kas oszczędności czy Towarzystw zaliczkowych, tam procent jest niższy, w innych zaś wypadkach dochodzi do olbrzymiej kwoty. Nie wolno wobec ustawy o lichwie wyliczać tego, co dziś włościanin nasz płaci tytułem procentu i dlatego przyłączam się najzupełniej do zdania posła Lewickiego, aby udzielać naszym włościanom kredytu ile możności taniego w Banku krajowym.

(*Brawa*).

Może trudno mi reagować co do cyfr, ale muszę powiedzieć, że do niedawna miał Bank krajowy statutowo 4,400.000 koron na ten cel. Dziś może oddziałuje na p. Lewickiego to, co i ja mam na uwadze, mianowicie wiadomość, że kredyt ten został podniesiony do kwoty 15 milionów koron, lecz w rzeczywistości tak się rzecz niema. Sankcya uchwały sejmowej już nastąpiła, ogłoszenie już nastąpiło, wprowadzenie w życie nastąpiło; ale na papierze, bo przeszkadza to, o czem przed chwilą mówiłem, mianowicie stosunki na targu pieniężnym. Tu iść musimy pewnym krokiem, chcąc wyczerpać 15 milionów kredytu, musimy pójść drogą zdrową i spokojną. Czy tu się da pospieszyć pokażą okoliczności, położenie finansowe nietylko Galicyi ale całego państwa i państw ościennych.

Nie zapominajmy o tem, że rok temu rozpoczęła się kryzys w całej Austryi i że tylko dzięki bardzo roztropnemu prowadzeniu naszych zakładów kredytowych, Galicya bez żadnych przewrotów spokojnie przebyć mogła tę wielką kryzys pieniężną.

Co do drugiego mowcy, p. Stapińskiego muszę powiedzieć, nie odnosząc się do uchwał sejmowych zapadłych temu lat 2 ale do potrzebnych konieczności, że parcelacya gruntów — a tutaj zachodzi różnica między wschodnią a zachodnią częścią kraju — że dla ułatwienia nabywania gruntów naszym włościanom jest koniecznem udzielenie dogodnego taniego kredytu, ale zdrowego, jednostkom zupełnie na kredyt zasługującym, i to bardzo ostrożnie żeby one tą wielką podażą gruntów nie były sztucznie zachęcane do zaciągania długów.

Ale ta możność nabywania przez otrzymanie taniego kredytu dla włościaństwa jest w jego pojęciach słusznem żądaniem, jest żądaniem, do którego trzeba dążyć, aby ten kredyt w miarę postępu nie był czerpany w zakładach pozakrajowych, pozapaństwowych i ta rzecz zdaje mi się, da się w przyszłości ułożyć i będzie ku obopólnemu zadowoleniu — z tem, że najwyższym aksyomatem „suprema lex“ jest to, że Bank musi być przez nas, przez cały kraj, przez całą jego reprezentacyę bez różnicy narodowości i stronnictw utrzymywany na tem stanowisku, na jakiem po 25 latach swej działalności stanął, aby w tym zdrowym stanie dalej rozwijać się mógł i dlatego przestrzegać musimy koniecznie, ażeby przez podrywki pewności i solidności tego zakładu nie nadwerężać ani też działalności jego nie cofać.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Zapisany do głosu jest p. Merunowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie!

Jednym z niepośledniej wartości darów przyrody naszego kraju, są liczne nasze zdrojowiska i miejsca klimatyczne.

Galicya ma więcej zakładów zdrojowych, i uzdrowiska niżeli którakolwiekbądź inna dzielnica naszej Ojczyzny. Jednakowoż byt zakładów tych jest nader ciężki, a składają się na to trzy powody: Po pierwsze ogólne ubóstwo kraju i brak kapitałów, po drugie: znany brak przedsiębiorczości u nas, a wreszcie po trzecie: właściwości klimatu naszego kraju, które sprawiają, że wszelkie inwestycye w krajowych zakładach zdrojowych muszą się amortyzować i oprocentowywać w dwoch lub trzech miesiącach w roku, ponieważ taki mniej więcej jest czas trwania sezonu.

W tej Wysokiej Izbie była nieraz mowa o tem, że trzeba coś zrobić dla poparcia rozwoju zdrojowisk krajowych. Jednakowoż do czynu nigdy nie przyszło.

Na zeszłorocznej sesyi sejmowej, z powodu petycyi zgromadzenia właścicieli will w Krynicy, była ta rzecz przedmiotem rozpraw w Komisyi bankowej. Komisya uznała, iż środkiem bardzo pomocnym dla właścicieli domów w zdrojowiskach, byłoby ułatwienie im przystępu do Banku krajowego, gdy do dziś przystępu tam nie mają. Są traktowani jako żądający kredytu na wsi, gdy przecież jest to co innego żądanie kredytu przez właściciela willi w zdrojowisku, a co innego żądanie kredytu przez właściciela wolnego gospodarstwa na grunt.

Komisya bankowa uchwaliła rezolucyę, ażeby Wydział krajowy wspólnie z Bankiem krajowym zastanowił się nad tem, w jaki sposób dałyby się może oznaczyć warunki kredytowe dla właścicieli will i innych domów mieszkalnych w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych. Komisya bankowa ówczesna liczyła się z tem i każdy przyznać musi, iż stanowisko to jest słuszne, że zadanie to jest dla Banku krajowego bardzo zawiłe, dodała jednak wskazówkę, że coś w tym

kierunku zrobić potrzeba. A ponieważ sprawozdanie ówczesnej komisyi bankowej nie przyszło w zeszłorocznej sesyi na porządek dzienny, pozwalam sobie powtórzyć jej wniosek, z prośbą, ażeby Wysoka Izba raczyła przekazać go komimisyi bankowej a ewentualnie uchwalić.

Wniosek mój opiewa (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego obmyślił taką zmianę przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych Banku krajowego, któraby umożliwiła udzielanie takich pożyczek w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych nawet na domy drewniane, jeżeli są kryte materyałem ogniotrwałym i ubezpieczone od szkód pożarowych.

Jeden z kolegów, po odczytaniu mego wniosku, uczynił mi uwagę: „To niech murują!“

(**Głos**. Ma racyę!)

Na to muszę zaraz z miejsca odpowiedzieć. Bardzo to łatwo powiedzieć: „Niech murują!“ Ale właśnie stoi tu na zawadzie ta okoliczność, o której mówiłem, że kapitał inwestowany na budowę musi tu amortyzować się w sezonie nadzwyczaj krótkim, (zaczyna się zwykle w czerwcu, a kończy z końcem sierpnia).

Robić wkłady pieniężne na domy murowane na tak krótki czas zamieszkania nie każdemu się chce i dużo wody jeszcze upłynie nim ludzie zdecydują się stawiać w naszym kraju w zdrojowiskach i w miejscach klimatycznych domy murowane. Potrzeba więc powiedzieć sobie albo — albo!

Kilka razy już w dyskusyi sejmowej była mowa o tem, że kraj ma obowiązek i że w interesie kraju leży dla rozwoju zdrojowisk coś zrobić. W tej też myśli polecam Wysokiemu Sejmowi mój wniosek do uchwały.

(*Brawo.*)

Marszałek. Wniosek posła Merunowicza opiewa (*czyta*).

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego obmyślił taką zmianę przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych banku krajowego, któraby umożliwiła udzielanie takich pożyczek w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych, nawet na domy drewniane, jeżeli są kryte ogniotrwałym materyałem i ubezpieczone od szkód pożarowych.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Jest poparty.

Z kolei zapisany ma głos poseł Kraiński.

P. Władysław **Kraiński**. Wysoki Sejmie!

W sprawozdaniu komisyi bankowej o Banku krajowym znajduje się ustęp, który mnie powoduje do zabrania głosu i który za pozwoleniem JE. Pana Marszałka odczytam:

(*Czyta*):

Wysprzedaż emisyi tak własnych jak i innych nie obyła się oczywiście jednak bez strat na kursie, mimo, że na ogół biorąc, mogła i umiała Dyrekcya Banku lepiej o kurs swych własnych papierów dbać, niż inne emitujące instytucye krajowe, których emisye pozbawione należytej opieki na targu i na kurs emisyi Banku krajowego oddziaływać musiały niekorzystnie.

We Lwowie są trzy instytucye, emitujące listy zastawne, a jedną z nich jest instytucya, na której czele mam zaszczyt stać, tj. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Otóż zarzut, uczyniony instytucyom kredytowym, w ogóle bez wymienienia, której zarzut dotyczy, jest bardzo dotkliwy i każda z nich mogłaby się czuć tym anonimowym zarzutem dotkniętą. Mam więc obowiązek w interesie Towarzystwa kredytowego ziemskiego zarzut ten, jako zupełnie bezpodstawny odeprzeć.

Towarzystwo kredytowe ziemskie ma bardzo poważną emisyę listów zastawnych, bo na sumę 250 milionów. Gdyby te emisye były rzeczywiście pozbawione opieki na targu pieniężnym, to ulegałyby rozmaitym niespodziankom; papiery szłyby w góre lub spadały w gwałtownych skokach. A ci Panowie, którzy śledzą kurs listów zastawnych, musieli zauważyć, że kurs naszych listów trzyma się w granicach, jakie mu zakreślają targi pieniężne w kraju i zagranicą, i spada gdy inne pierwszorzędne walory się obniżają, a podnosi gdy te idą w górę. Skoków zaś raptownych, jak papiery spekulacyjne, listy nigdy nie robią.

Że te listy nie stoją wyżej od innych — z tego zarzutu czynić im nie można. Ja jako kierownik Towarzystwa

kredytowego ziemskiego mam obowiązek badać, czy kurs listów odpowiada stopie, istniejącej w danej chwili na targu pieniężnym i kursowi innych równorzędnych i równowartościowych papierów.

Jako wzór muszę uważać listy pierwszorzędnych instytucyi węgierskich. Wiele już razy wskazywano w tym Sejmie jako przykład dla naszego rządu na sposób, jak rząd węgierski popiera swój handel, przemysł i rolnictwo, a przytem i instytucye dla kredytu rolniczego. Mimo tego listy hipoteczne węgierskie mają stale kurs o 1% niższy od listów Towarzystwa kredytowego.

Obecnie kurs listów nie jest tak wysoki, jak dawniej bywał, ale też się nieobniżył więcej jak kurs innych podobnych papierów lokacyjnych. Musimy tu wziąć pod uwagę czynniki, jakie na obniżenie kursu wywarły wpływ bezpośredni. A wezmę tu znowu porównanie z Węgrami. Wiemy, że w tym roku we Węgrzech rolnictwo stoi świetnie, bo ma lepszy urodzaj i wysokie ceny zboża, a jako konsekwencya z tego wynikałaby, że instytucye kredytowe dla rolnictwa również świetnie stać powinny. Mimo tego kurs tamtejszych listów jest niższy od naszych.

A teraz Panowie czytajcie nasze dzienniki. Co chwila czytamy o wielkich klęskach grożących rolnictwu! Czy Panowie sądzicie, że takie odezwanie się czy to w prasie, czy w tych murach, które przecież nie są głuche nie wpływa na zdanie kapitalisty? Kapitalista ma bardzo czułe ucho— a to podnoszenie klęski, jakie kraj poniósł, oddziaływa na niego i oddziaływa na kurs papierów krajowych.

Z tych powodów odpieram zarzut, bardzo bolesny a nieuzasadniony, uczyniony w sprawozdaniu komisyjnem.

Do wywodów, które p. Moysa przytoczył, pozwolę sobie jeszcze dodać, że wtenczas, kiedy Kasy oszczędności przyjmowały tylko lokacyę na 3½% na 3¾%, nasza zaś na 3·6%, kurs listów stał blisko pari. Dziś kasa oszczędności płaci 4%. Przed tygodniem rzekł mi jeden z bardzo wybitnych finansistów wiedeńskich. Jak pan chce, ażeby stopę procentową wielkie banki obniżyły? Chcieliśmy ją obniżyć na 4% i obowiązaliśmy się nie płacić więcej ani w rachunku bieżącym ani za wkładki, cóż z tego, skoro małe banczki płacą od wkładek do 4½%. Nic zatem dziwnego, że publiczność otrzymująca w kasach oszczędności i w małych bankach 4% do 4½%, niechce płacić za 4% list zastawny kursu pari. A jescze do tego przychodzi od kuponów podatek.

Towarzystwo kredytowe nie pobiera dodatku na zarząd, administrując instytucyą z dochodów z funduszu rezerwowego, więc nie ma skąd płacić podatku od kuponów i dlatego na siebie tego ciężaru nie wzięło. Półprocentowy podatek od kuponów usprawiedliwia kurs o½% niższy listów Tow. kredytowego od listów tych Instytucyi, które pobierając dodatek na zarząd, wzięły opłatę podatku na siebie.

Towarzystwo kredytowe nie może dla podtrzymania kursu zakupywać wielkich ilości swoich listów zastawnych, gdyż to mogłoby go narazić na straty i uszczuplić fundusz rezerwowy a tem samem zmniejszyć zaufanie kapitalistów do naszych listów. Twierdzenie zatem o braku opieki nad listami nie może dotyczyć Tow. kredytowego, opieka jest ale niewidoczna, bo papierami reprezentującymi wartość 250 milionów nie można się opiekować tak jak piastunka opiekuje się dzieckiem

Będąc przy słowie wspomnę jeszcze o jednej kwestyi, którą tu podnoszono o kredycie włościańskim. Nim byłem zmuszony osiąść we Lwowie, żyłem między ludem i z ludem i wspólnie radziliśmy nad naszą niedolą i wzajemną pomocą. Nabrałem wtedy przekonania, że długotrwały kredyt jest dla ludu bardzo niebezpieczny i że jest rzeczą, której ten lud nie pragnie i boi się. Przekonałem się, że włościanin — oczywiście myślący, taki, który gdy zaciąga pożyczkę, myśli o tem, że ta pożyczka ma być zwróconą, zawsze pragnie, by tę pożyczkę spłacił on sam a nie dopiero przyszłe pokolenie.

Kiedy wieś, w której mieszkałem, spaliła się prawie cała, trzeba było włościanom udać się do pomocy Banku krajowego z której tenże udzielił z całą gotowością, bardzo szybko i bez utrudnień. Gdy włościanie się odbudowali i otrząśli z przygnębienia, za każdym razem, ile razy przyjeżdżałem do tej wsi, wręczano mi jedną i drugą setkę mówiąc. Niech Pan zapłaci na nasz dług, bo chcemy się go pozbyć jak najprędzej. W rozmowach z ludem przekonałem się, że dążeniem jego jest, żeby ten dług, który zaciągnęli

osobiście spłacili nie przekazując nic do spłaty następnym pokoleniom.

Teraz, gdy od 12 lat kieruję hipoteczną instytucyą, zrobiłem jeszcze inne spostrzeżenie. Długotrwały kredyt jest rzeczą dobrą, ale jest on też bronią obosieczną, wielu ludziom pomaga, ale wielu i gubi. Gdy w nagłej potrzebie robi się dług bieżący, to co prawda płaci się większy procent więc teoretycy mówią: Zaciągnij dług hipoteczny, a wtenczas za tanim procentem pozbędziesz się długu bieżącego. Ten kredyt hipoteczny zwykle przewyższy bieżący, pozostała reszta rozejdzie się, a w rezultacie obciąży się ojcowiznę na długie lata. Mogą zaś przyjść złe lata i wtenczas ten tani kredyt stanie się wielkim ciężarem, bo opłacanie procentu w tych latach będzie niemożliwe.

Dlatego ja nie doradzałbym tak bardzo ułatwianie ludowi długotrwałych pożyczek. Mamy niestety coraz mniej włościan posiadających 10 i więcej morgów, takim można udzielić pożyczek długotrwałych, ale dla tych, którzy mają po kilka morgów, byłyby takie pożyczki bardzo uciążliwemi, bo dostają je nie gotówką lecz w listach kredytowych, a ponieważ mają chęć spłacenia tych pożyczek czem prędzej, więc znów zależą od kursu listów przy spłacie.

Nasz włościanin lubi mieć ziemię w ręku, lubi być jej niezależnym panem i gdy córkę wydaje za mąż, daje jej morg lub dwa, albo gdy syna ożeni, wydziela mu też coś ze swego gruntu. Gdy zaś grunt jest hipotecznie obciążonym, włościanin traci nad nim władzę i to jest główny powód, dlaczego stara się on spłacać pożyczki nawet przed terminem amortyzacyjnym. Otóż na podstawie moich obserwacyi najodpowiedniejszym dla włościan jest kredyt o krótszych terminach najwięcej na 5 lat, z możnością przedłużenia reszty spłat na dalszych 5 lat.

Kto ma większą ilość ziemi, kilkanaście lub kilkadziesiąt morgów albo więcej, ten jest ograniczony tylko na dochody z tej ziemi, ale włościanin na kilku morgach może pracą rąk i uprzężą zarobić więcej, niż mu ta ziemia przynieść zdoła, i w tem ma najpewniejsze źródło do spłaty długów, więc gdy chwilowo się zadłuży, to może taki dług spłacić w kilku latach pracą rąk i uprzęży, jednak co do pożyczek dłuższych, to należy powiedzieć: „I nie wódźmy go na pokuszenie.“

Ja tego nie doradzałbym, bo to może być zgubą dla niego, a zwłaszcza dla dalszych pokoleń.

Te uwagi chciałem mimochodem poczynić przy moich wywodach.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Leo**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Wysoka Izbo!

Dyskusya nad sprawozdaniem o Banku krajowym przybrała w tym roku szersze rozmiary i zdaje mi się słusznie, bo tak różnorodne i ważne interesa natury kulturalnej, społecznej, gospodarczej i ekonomicznej związane są z działalnością tej naszej wielkiej krajowej instytucyi, że byłoby to objawem ujemnym, dowodem iż nie zdajemy sobie sprawy ze skutków tej działalności, gdyby corocznie o sprawozdaniu Banku krajowego tutaj nie następowała wymiana zdań i poglądów, gdyby nie wytyczano nowych kierunków nie poruszano nowych myśli odpowiadających dzisiejszym, tak szybko zmieniającym się potrzebom.

W sprawozdaniu poruszono sprawę rozszerzenia działalności Banku na ruch parcelacyjny. Wywołane to zostało znanym Sejmowi wnioskiem p. Stefczyka. Dzisiaj w tej samej sprawie imieniem klubu swego p. Stapiński przedstawił dwie rezolucye. W jednej domaga się jak najintenzywniejszej działalności Banku w duchu rezolucyi już poprzednio przez Sejm uchwalonych, a ofiarujących gotowość udzielania kredytu Spółkom parcelacyjnym; w drugiej żąda rewizyi tych uchwał w celu ułatwienia kredytu włościanom pragnącym nabywać ziemię. Sprawa parcelacyi jest może jedną z najdonioślejszych spraw społecznych i gospodarczych naszego kraju, łączy się ściśle z ruchem emigracyjnym, stwierdza brak ziemi w stosunku do zaludnienia, dowodzi, że stosunki rozdziału własności ziemskiej nie są normalne i zdrowe, dowodzi wreszcie, że mnóstwo właścicieli większych i średnich majątków z rozmaitych powodów musi ofiarować te obszary ziemi na sprzedaż.

Ruch parcelacyjny, o ile jest uregulowany o ile nie jest dziką parcelacyą, a zmierza do wytworzenia zdrowych jednostek gospodarczych, przedstawiających

typ gospodarstwa własności większej i średniej, jest ruchem ekonomicznie i socyalnie nietylko usprawiedliwionym ale i bardzo pożądanym, bo wzmacnia tę warstwę ludności, która bądź co bądź stanowi jedną z najzdrowszych podstaw społeczeństwa we wszystkich narodach i państwach.

I dlatego wnioski skierowane do tego, by włościanom zdolnym ekonomicznie do nabywania własności, do rozszerzania swoich posiadłości, ułatwiać to nabywanie, które usuwa te niezdrowe stosunki, że włościanin będzie korzystał z nadmiernie drogiego kredytu, będzie używał form zupełnie nieodpowiednich kredytu osobistego i krótkoterminowego i nieraz może narażającego na ciężkie straty i niepowodzenia, objawiające się w konieczności odsprzedania za bezcen nabytych gruntów, bądź też zaciągania nowych długów coraz to uciążliwszych, takie wnioski, taka akcya może liczyć na szczerą z naszej strony sympatyę i poparcie i dlatego będziemy głosowali za rezolucyami p. Stapińskiego.

(*Brawa*).

Chcemy mieć w kraju jak najlepszy, jak najsilniejszy, ekonomicznie zdrowy, narodowo uświadomiony, na pewnym poziomie kulturalnym stojący stan włościański, bo sądzimy, że istnienie takiego stanu jest warunkiem zdrowia całego społeczeństwa, a więc tutaj o różnicy poglądów na tę sprawę właściwie mowy być nie może.

Sądzimy, że Bank krajowy powinien jednocześnie zajmować się wszystkiemi potrzebami kredytowemi, o ile one są usprawiedliwione i dlatego zdaje mi się, że brakuje w tej dyskusyi jeszcze poparcia pewnych spraw, które w ciągu bardzo inseresującej, na 2 posiedzeniach komisyi bankowej odbywającej się debaty o sprawozdaniu bankowem, były z kilku stron poruszane i które w komisyi znalazły sympatyczne przyjęcie.

Jedną z tych spraw poruszył tam w obszernem przemówieniu p. Loewenstein, a drugą ja; o obydwóch zamierzam dziś kilka słów powiedzieć i odpowiednie rezolucye postawić.

Chodzi najpierw o to, żeby szerszym sferom rękodzielniczym i handlowym kraju ułatwić korzystanie z bezpośredniego kredytu w Banku krajowym.

Upadek rękodzieł ma różne przyczyny: konkurencya wyrobów fabrycznych, brak szkół fachowych, brak doświadczenia, zbyt wysokie opodatkowanie, stosunki bardzo ciężkie mieszkaniowe w miastach, gdzie coraz trudniej jest o odpowiednio tani lokal na warsztat, to są powody, dla których stan rękodzielniczy u nas niestety nie znajduje się w pomyślnych warunkach rozwoju.

Jedną jednak z przyczyn powstrzymujących ten rozwój i przyczyniających się nieraz wprost do upadku rękodzieł i poszczególnych przedsiębiorców rękodzielniczych, jest niezwykła trudność korzystania z taniego kredytu, bądź krótkoterminowego na uzupełnie kapitału obrotowego, bądźteż z kredytu cokolwiek dłuższego, na uzupełnienie kapitału stałego, na inwestycye, na polepszenie urządzeń warstatowych, maszyn i t. d.

Pod tym względem państwo stara się przychodzić z pomocą rękodzielnikom przez udzielanie bezpłatne maszyn i kredytu, ale ogranicza niestety tę pomoc dotychczas prawie wyłącznie do spółek rękodzielniczych.

Wskutek tego udział naszego kraju w tej akcyi państwowej rozszerzającej się z roku na rok jest niestety minimalny.

Galicya, która reprezentuje prawie $^1/_3$ część państwa, korzysta z dobrodziejstw wypływających z tej akcyi państwowej na polu popierania drobnego przemysłu zalednie z udziałem kilka procent, bo zawsze spotykamy się z temi trudnościami, że u nas z powodu tego, że duch assocyacyi jest tak mało niestety rozwinięty, tworzenie spółek rękodzielniczych produkcyjnych napotyka na takie trudności, iż nieraz najlepsze chęci czyto władz centralnych, czy krajowych o te faktyczne niedomagania, o te braki się rozbijają.

Zmienić społeczeństwo, zmienić mianowicie społeczeństwo pod tym względem, ażeby ludzi skłonić do zawiązywania na szeroką skalę spółek, dalej obudzić ducha solidarności i łączności, by rozwinąć to, co zagranicą wydało już tak świetne rezultaty w formie assocyacyi, to jest rzecz, która wymaga bardzo długich starań; gdyż nic łatwiejszego jak wydać przepis prawny a nic trudniejszego, jak zmienić egzystencyę obyczajową i ekonomiczną.

(**Głosy**. Słusznie!)

Zmienić te obyczaje jest rzeczą nad-

zwyczajnie ważną, pożądaną, należy wytężyć tu wszyskie siły, ale trzeba sobie z góry zdać sprawę, że to potrwa długie lata; jest to kwestyą edukacyi ekonomicznej i powiedziałbym też i pewnej edukacyi moralnej dlatego, bo do zawiązywania i prowadzenia takich spółek potrzeba nie tylko przymiotów ekonomicznej natury, ale także ekonomiczno-moralnej, żeby te spółki mogły dłuższy czas pomyślnie się rozwijać.

Dlatego musimy żądać, ażeby i państwo pod tym względem kraj nasz cokolwiek inaczej traktowało, tj. indywidualizowało tutaj w swej działalności.

Musimy się domagać, by sfery szersze rękodzielnicze i handlowe mogły ile możności — to znaczy o ile to da się pogodzić z bezpieczeństwem lokacyi funduszów bankowych — korzystać z bezpośredniego kredytu w Banku krajowym.

Dzisiejszy kredyt jest bezwarunkowo za drogi, czy to za pośrednictwem drobnych stowarzyszeń kredytowych, czy za pośrednictwem (co jest o wiele gorszą rzeczą) prywatnych tak zwanych eskonterów, kredyt ten bowiem jest dwa razy tak drogi, jak kredyt bezpośredni.

Jeśli n. p. kredyt wekslowy w Banku kosztuje 5 od sta, to nie jest wyjątkową rzeczą, że rękodzielnik płaci za ten kredyt 8, 10, a nawet i 12 od sta.

Otóż nie mogąc korzystać z taniego kredytu, rękodzielnik nieraz wyrzeka się wogóle kredytu, albotеż popada w długi tak ciężkie, że po prostu nie może z tej sytuacyi wybrnąć, coraz więcej się zadłuża i ten kredyt staje się ową bronią obosieczną, o której przed chwilą słyszeliśmy.

Kredyt tani i mądrze, roztropnie użyty, bronią obosieczną nigdy nie może być dlatego, bo jest jednym z najważniejszych i najsilniej działających czynników ułatwiających rozwój produkcyi.

I widzimy też, że wielkie instytucye zagraniczne udzielają kredytu ile możności bezdośredniego i jest dążeniem na polu reformy stosunków kredytowych, żeby usunąć w jak najdalszej mierze pośrednictwa, które ten kredyt utrudniają i obciążają.

W ministerstwie dla robót publicznych przygotowuje się obecnie akcya mająca na celu reformę stosunków kredytowych dla rękodzielników i drobnego handlu.

Otóż pragnąłbym bardzo, żeby w tej akcyi rządowej wziął czynny udział nasz kraj za pośrednictwem Wydziału krajowego i Banku krajowego.

Sądzę bowiem, że powinniśmy się starać o to, by stworzenie zdrowej organizacyi kredytowej nie polegało na jakiejś zasadzie zbytniej centralizacyi, żeby to nie była jakaś kasa dla całego państwa, lecz by ile możności urządzenia te odpowiadały naszym warunkom i stosunkom, żebyśmy w kraju i dla kraju mieli te urządzenia kredytowe dla rękodzielników.

Druga rzecz, o której chciałem tu trochę szerzej pomówić, jest sprawa rozszerzenia dsiałalności Banku krajowego i wielkich instytucyi kredytowych w dziedzinie popierania akcyi niezwykle ważnej pod względem socyalnym i ekonomicznym tj. akcyi budowy domów mieszkalnych tam, gdzie panuje drożyzna mieszkaniowa.

W ciągu najbliższych dni odbędzie się z rzędu zdaje mi się szósty czy ósmy międzynarodowy kongres dla popierania interesów stanu średniego i jednym z głównych punktów obrad tego kongresu, tak jak już to było na poprzednich kongresach, jest sprawa mieszkaniowa, sprawa usunięcia tych niedomagań, tych zjawisk nadzwyczajnie groźnych, nietylko ujemnych, ale wprost socyalnie groźnych w miastach i miasteczkach, wynikających z niedostatecznej podaży na polu mieszkaniowym. Ludność miejska wzrasta bardzo szybko.

Za granicą te zjawiska wystąpiły na jaw wcześniej znacznie niż u nas, najjaskrawiej n. p. w Niemczech w erze rozkwitu takiego wielkiego ekonomicznego, po wojnie francusgiej, t. j. między rokiem 1875 a 1900.

W ciągu tych 25 lat w bardzo wielu miastach ludność zdwoiła się, potroiła się, wskutek tego wystąpiły tam te zjawiska, które u nas obecnie spostrzegamy, t. j. braku równowagi między podażą, a popytem za mieszkaniami.

U nas od szeregu lat brak mieszkań stał się prawdziwą plagą dla wszystkich mieszkańców naszych miast i miasteczek.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dotyczy to nietylko sfery tak zwanej inteligencyi urzędniczej, która mając stałe dochody, nie może zwiększać dowolnie wydatków na pewne działy swego gospodarstwa, więc tu na cele mieszkaniowe ale dotyczy ogółu mieszkańców miast i miaste-

czek, bo podrożenie mieszkań jest zjawiskiem powszechnem i każdy mieszkaniec miast i miasteczek u nas ten brak mieszkań, tę drożyznę mieszkaniową na swem gospodarstwie i na swoich stosunkach bardzo dotkliwie odczuwa.

Jeżeli Panowie porównacie ceny mieszkań we Lwowie, Krakowie i innych miastach, ceny dzisiejsze z cenami, jakie były przed 10 laty (nie mówię już o dawniejszych jakichś czasach, to zobaczycie, że w niektórych miastach mieszkania podskoczyły — nie podniosły się — ale podskoczyły w górę w ciągu 10 lat o 30, 40 50, a nawet i 100 prc.

(**Głosy**. Tak jest.)

Wskutek tego warunki bytu dla rodzin mniej zamożnych, warunki egzystencyi dla rękodzielników naszych i dla kupców mniej zamożnych stały się po prostu nieznośnymi.

W literaturze jest, zdaje mi się pod tym względem jednomyślna opinia, że jednem z zadań nader doniosłych pod względem socyalnym, jest danie społeczeństwu warunków egzystencyi pod względem hygienicznym i pod względem moralnym zdrowych, przez odpowiednie uregulowanie kwestyi mieszkaniowej.

Za granicą państwa prowincye, instytucye rozmaitego rodzaju jak n. p kasa chorych i instytucye ubezpieczeń od wypadków, towarzystwa asekuracyjne, kasy oszczędności i t. d. rozwinęły na tem polu bardzo intenzywną działalność.

Wskutek tego miasta te zapełniły się całemi koloniami domów o typie właśnie domów tanich, zawierających tanie i dogodne mieszkania.

U nas zaledwie początki tego widzimy i te początki są bardzo słabe, napotykają na olbrzymie trudności i to głównie dlatego, że kredyt hipoteczny jest drogi i utrudniony.

Tu trzeba wyjść z tych formułek i szablonów, które obowiązują instytucye udzielające tego kredytu, trzeba stworzyć pewne normy specyalne, trzeba wytworzyć warunki, gdzieby owe spółki mogły od razu korzystać z kredytu z chwilą zakupna gruntów i rozpoczęcia budowy, trzeba cokolwiek rozszerzyć także granicę udzielania tego kredytu

Za granicą bardzo często idzie się dalej niż do połowy wartości, do $^2/_3$ wartości, nawet wyjątkowo nieco wyżej.

Naturalnie należy indywidualizować, należy badać, kto stoi na czele takiej spółki, czy dają ci ludzie odpowiednią gwarancyę i ekenomiczną i moralną, trzeba roztoczyć nad nimi pewną kontrolę.

Dlatego pozwalam sobie tutaj przedłożyć dwie rezolucye, a raczej rezolucyę obejmującą dwa punkty dotyczące ułatwień kredytowych dla rękodzielniczych sfer handlowych, oraz dla spółek, które budują domy z taniemi mieszkaniami.

Rezolucya ta brzmi: (*czyta*).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego zbadał sprawę wprowadzenia ułatwień w korzystaniu z bezpośredniego kredytu w Banku krajowym sferom rękodzielniczym i handlowym, tudzież spółkom budowlanym mającym na celu budowę domów mieszkalnych w miastach i miasteczkach, gdzie panuje drożyzna mieszkaniowa. oraz przedstawił w powyższej sprawie Sejmowi sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesyi.

Sądzę, że znajdę poparcie dla tych myśli u wszystkich stronnictw Wysokiego Sejmu.

Chodzi o akcyę socyalnej pomocy dla tych sfer, które bez owej pomocy są narażone wprost na ruinę i upadek t. j. dla sfer rękodzielniczych, chodzi o usunięcie braku tak jaskrawego, że dzisiaj wszyscy ten brak dotkliwie odczuwamy, tj. braku mieszkań w naszych miastach i miasteczkach.

Sądzę, że tu pewna solidarność wszystkich grup i wszystkich stanów, gdzie chodzi o ratunek i pomoc, objawić się powinna. Dlatego też liczę na to, że Panowie zgodnie razem tę rezolucyę uchwalić zechcecie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, która opiewa: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego zbadał sprawę wprowadzenia ułatwień w korzystaniu z bezpośredniego kredytu w Banku krajowym sferom rękodzielniczym i handlowym tudzież spółkom budowlanym mającym na celu budowę domów mieszkalnych w miastach i miasteczkach, gdzie panuje drożyzna mieszkaniowa oraz przedstawił w powyższej sprawie Sejmowi sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesyi, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Wysoka Izbo!

Pan referent w sprawozdaniu swojem a niektórzy mowcy w przemówieniach swoich podnieśli rzetelne zasługi Banku krajowego, polegające przedewszystkiem na tem, że w położeniu trudnem i w czasie krytycznym umiała Dyrekcya tego zakładu kredytowego dbać dobrze o kurs własnych papierów, nawet lepiej, aniżeli inne emitujące instytucye krajowe.

W zupełności przyłączam się do wyrażenia uznania za te wszystkie rzetelne zasługi, jakie przez cały czas swojego 25 letniego istnienia i swojej skutecznej i pożytecznej działalności dla kraju naszego, Bank krajowy sobie zdobył.

Co więcej, chciałbym jeszcze jedną okoliczność do pewnego stopnia przez p. Moysę podniesioną, z większym naciskiem zaznaczyć, mianowicie tę ogromną zasługę Banku krajowego, iż przez cały czas swego 25-letniego istnienia, wśród tych licznych katastrof finansowych, jakieśmy tak w naszym kraju, jakoteż i w innych krajach — przypominam Czechy i Niemcy — w tym okresie czasu przeżyli, stał niewzruszony, broniąc nietylko kredytu, ale i dobrej sławy i imienia naszego na tem polu, owszem stopniowo, krok za krokiem naprzód postępował i to nietylko naprzód w rozwijaniu swojej właściwej działalności, ale także w tworzeniu znacznego funduszu rezerwowego i funduszu inwęstycyjnego, co już było ponad jego właściwy obowiązek i zadanie, a z czego kraj nasz zacznie i już zaczyna czerpać coraz większy pożytek.

Przepisuję tej stronie działalności Banku krajowego szczególnie doniosłe znaczenie, bo stał się przykładem dobrej i porządnej gospodarki, bo swojem istnieniem i działalnością stwierdził, że „polskie gospodarstwo“ może być i jest dobrem gospodarstwem, a ja w takiej pracy i to pracy trwającej przez długi szereg lat widzę patryotyzm najlepszej próby.

(*Brawa*).

Nie mogę lepszego życzenia wypowiedzieć na dalszy czas działalności obecnej Dyrekcyi Banku krajowego, jak tylko podnieść to życzenie, ażeby w dalszym ciągu nie schodziła nigdy z tej drogi porządnej i przezornej administracyi, którą zdobyła krajowi naszemu w stosunkach kredytowych i ekonomicznych, poważanie i uznanie, żeby się żadnymi głosami, ani moim, nie dała się nigdy sprowadzić z tej pewnej i prostej drogi.

Ale, moi Panowie, oddając Bankowi krajowemu i jego Dyrekcyi, to co się im należy, musimy -- bo do tego powołani jesteśmy — domagać się tego i starać się o to, aby tym sferom, których interesa my tu zastępujemy, danem było również to, co się im należy. Pod tym względem nie chce wcale szanowny referent a może także i Dyrekcya Banku krajowego uznać trafności moich tu przed kilku dniami przedstawionych wywodów, polegających na porównaniu stosunku sum pożyczek hipotecznych, udzielonych na gospodarstwa włościańskie a na własność większą i domy w miasteczkach, gdy wykazałem, że ze sumy 216 milionów, tylko 27 milionów dostali włościanie, a całą resztę większa własność i miasta. Temu porównaniu przeciwstawia szanowny referent porównanie ilości pożyczek, ażeby dojść do tej konkluzyi, że włościanie dostali aż 73%, miasta 22%, a większa własność tylko 5% z ogólnej sumy udzielonych pożyczek.

Nie chcę nudzić Wysokiej Izby dowodzeniem, które zapatrywanie jest słusznem.

Byłoby to powtórzeniem tego, co już nam jest znanem pod nazwą: „strzyżono — golono“, tylko nie wiem kogo, strzyżono, a kogo golono.

Wolę więc skapitulować i przyznaję racyę temu porównaniu; ale w takim razie wiedziony poczuciem sprawiedliwości, apelować bym musiał do Banku krajowego, ażeby tak w dalszym ciągu już nie krzywdził tych biednych obszarników, którym się dostało tylko 5% wszystkich pożyczek, podczas gdy nienasyceni chłopi dostali aż 73%.

(*Brawo.*)

Ale, moi szanowni Panowie, -- jeśli pozwalam sobie rzucić cokolwiek wstecz okiem na dotychczasową działalność Banku krajowego, to bynajmniej nie dla przyjemności krytyki dla krytyki i bynajmniej nie dla ujmowania wielkich zasług, — podniesionych już przezemnie — Dyrekcyi Banku krajowego, lecz jedynie w tym celu, aby uzyskać najodpowiedniejszy punkt orjentacyjny, dla zdania sobie sprawy, w jakim kierunku jest w dalszym ciągu potrzebną i pożądaną działalność Banku krajowego, jakie drogi i środki prowadzą do osiągnięcia tych żą-

dań, które do tego czasu nie dały się należycie osiągnąć,

Otóż zdaje mi się, że przestrzeganie tych elementarnych zasad dobrej i zdrowej gospodarki bankowej, które są zasługą tej instytucyi, jeszcze dla spełnienia właściwego zadania tego zakładu kredytowego nie wystarczają, że może pożądaną jest rzeczą, ażeby w tę administracyę wprowadzić więcej nowoczesnego ducha, który umie odczuwać i przeczuwać prawie te postępujące i zmieniające się potrzeby i stosunki społeczne i ekonomiczne, który umie także używać najodpowiedniejszych środków do ich zaspokojenia, albo przynajmniej umie wskazywać i doradzać, jak powinny być zaspokojone.

Ażeby cel ten osiągnąć, nie można tkwić ciągle w kole tych samych zapatrywań, trzeba zdaniem mojem, bezustannie zmieniać także i punkt widzenia, bo życie naprzód postępuje, bo zmieniają się stosunki, trzeba ten punkt widzenia coraz dalej przseuwać, aby nigdy nie stracić z oka tego szerokiego horyzontu, żeby nie zatracić tego widoku, jaki instytucya, stojąca na czele organizacyi kredytowej w naszym kraju, zawsze przed sobą mieć powinna.

A mnie się zdaje, że nie całkiem rozległym był ten horyzont wtenczas, gdy chodziło o popieranie interesów kredytowych ludności ekonomicznie słabszej a osobliwie ludności włościańskiej, a przyłączając się także w zupełności do wywodów szanownego posła m. Krakowa, przyznaję, iż dotyczyło to także i ludności miejskiej rzemieślniczej.

Proszę Panów! Był czas, kiedy nie kto inny, tylko właśnie ta Dyrekcya Banku krajowego stawała w poprzek rozpoczynającemu się w naszym kraju ruchowi spółek Raiffeisenowskich; przypominam wniosek czcigodnego posła Merunowicza, w roku 1889 postawiony i obalony prawie jednomyślnie w tym Sejmie; przypominam następnie wniosek, postawiony w kilka lat potem przez p. Rutowskiego, znakomitego i wielce nam sympatycznego ekonomisty i statystyka, bo na tych to usiłowaniach ciążyła jak zmora opinia Banku krajowego z roku 1890, która w dalszym ciągu jeszcze przez kilka lat rozwój tej sprawy utrudniała, albowiem w tej opinii, wydanej na żądanie Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej, Bank krajowy dowodził np. że dotychczasowe

(*czyta*)

rezultaty na tem polu są nawet w ojczyźnie tych kas nad Renem bardzo mało znaczące, jak to Wysoki Sejm ze sprawozdania komisyi bankowej z dnia 15. listopada 1889 L. S. 1360 (aleg. do spraw. z r. 1889 nr. 169) do wiadomości przyjąć już raczył. Również usiłowania te i w Austryi nie odniosły dotąd pożądanego skutku.

Okazało się wkrótce, że te rezultaty w ojczyznie kas Raiffeisena nad Renem, w naszym kraju i w Austryi były bardzo znaczne i stały się dla wszystkich widocznymi. Nicując w rozmaity sposób te zalety kas Raiffeisenowskich, podniesiono, że nie są one dla kraju naszego odpowiedne, ba nawet, że są szkodliwe, podniesiono w tej opinii Banku, że ta okoliczność, iż włościanin ma pod bokiem kasę pożyczkową i oszczędnościową,

(*czyta*)

czasem nawet dla lekkomyślności włościanina jest niezdrową, a w każdym razie jest nieuzasadnioną pretensyą, aby tak mieć wszystko, a więc i bank pod ręką i nie fatygować się 2—3 mile, gdy idzie o zrobienie interesu kredytowego, zwłaszcza u naszego włościanina, który sobie ani czasu ani trudu tak wysoko nie ceni.

Jest tam także mowa o socyalistycznych pojęciach o majątku gminnym u ogółu naszych włościan i o innych okropnościach.

Według mojego przekonania do tego czasu jeszcze pokutuje ten średniowieczny albo powiedzmy ściślej przeszłowieczny duch ten liberalno-konserwatywny pogląd, który podszeptuje niekiedy — także przy okazyi mego wniosku — takie przestrogi: „tylko nie faworyzujcie chłopów, nie dawajcie im prezentów!“

Jako najwalniejszy argument przeciwko długoterminowemu kredytowi dla włościan podniesiono tu przedewszystkiem tę okoliczność, że włościanin nie lubi długoterminowych pożyczek, nie należy mu więc ich dawać i ułatwiać. Jakkolwiek należę do klubu ludowego, przyznaję się, że na mnie w takich rzeczach tego rodzaju popularne hasła nie robią głębokiego wrażenia, wszystko jedno czy wychodzą one z szerokich sfer ludowych czy z trzeźwych sfer bankowych. Cóż znaczy to „lubi, nie lubi?“

Czyliż nasz włościanin może robić

to, co lubi a nie robić i nie chcieć, tego czego nie lubi?

Jabym z całego serca życzył ludowi naszemu tak polskiemu jak ruskiemu, by nie zaciągał nawet krótkoterminowych pożyczek, aby nie miał żadnych długów, lecz by miał długo terminowe oszczędności i mam nadzieję dojdzie on do tego, do czego doszły warstwy włościańskie w innych krajach np. we Francyi, częściowo i w Niemczech — dojdzie przy pomocy właśnie banku krajowego

(**Głos**: To już chyba nie!)

Radbym jednak, by lud ten używał krótkoterminowego kredytu tylko wtedy, gdy to nie pociągnie za sobą ruiny jego sił, zniszczenia zdrowia jego i całej rodziny, zaniedbania w wychowaniu dzieci, opróżnienia w rozwoju ogólnej kultury gospodarczej, społecznej i narodowej.

Gdy myślę o tych krótkoterminowych pożyczkach, to choć nie należę do poetów mam wyraźnie uporczywie wracające widzenia tych smutnych stosunków, znanych panom dobrze a wytworzonych w znacznej części pod wpływem także stosunków kredytowych.

Widzę te na dworcach kolei tłumy, włościan naszych żegnanych płaczem i krzykiem swoich najbliższych, widzę tych ojców i synów włościańskich spieszących „za chlebem“ i groszem za morze, do Ameryki — widzę opuszczone żony, zdane na łaskę przyjaciół i osierocone przez żyjących ojców dzieci, widzę córki włościańskie, spieszące do Prus po zarobek a częstokroć i po niesławę.

W myśli mojej stoi dalej to mnóstwo rolników, którzy pozostali w domuna ziemi ojców, by użyźwić ją swym krwawym potem i wyciągnąć z niej potrzebny grosz, odejmując sobie i swoim dzieciom nieraz łyżkę strawy od ust, żywiąc w sposób najgorszy swój inwentarz — by zgarnąwszy zapracowany i zaoszczędzony w ten sposób grosz zapłacić podatek a resztę ponieść do kasy na spłatę krótkoterminowej pożyczki i usłyszeć tam trwarde a może i z przykrością nieraz wypowiedziane słowa: „za mało przynieśliście“ i bronić się — „brakło mi panie, doniosę później“.

I widzę, także znane panom tłumy spekulantów coraz się mnożące, o których wspomniał tu p. Stapiński a którzy w rozmaity sposób i różnymi fortelami starają się podbić cenę gruntu, parcelować się mającego, by następnie nadwyżkę ponad rzeczywistą wartość hipotecznie doskonale sobie zabezpieczyć i oprocentować na 8% u kupującego.

Wszyscy, co mieli sposobność zetknąć się bliżej z ludem włościańskim wiedzą, że włościanin zaciągnąwszy dziś krótkoterminową pożyczkę na zakupno gruntu, na spłatę rodziny i tym podobne cele, musi następnie korzystać z kredytu długotrwałego na zakupno nawozu, nasion potrzebnych narzędzi gospodarczych, a nawet i soli.

Nie dziwię się temu, że lud nasz nie docenia częstokroć wartości długoterminowych pożyczek, bo dla starszych i najstarszych z dzisiejszego pokolenia włościańskiego przypadły lata młodości dojrzałej na ten czas, kiedy Galicya była „klasycznym krajem lichwy“, kiedy corocznie tysiące gospodarstw włościańskich wystawianych było na licytacye — więc przejście od tego pojęcia kredytu jako lichwy, która niesie ruinę gospodarstwu, nędzę i poniżenie, przejście do pojęcia kredytu długotrwałego, który umożliwia wyzwolenie się z tej nędzy i podniesienie się z tego poniżenia, który ułatwia twórczą pracę gospodarczą — ta metamorfoza nie była łatwą dla naszego włościanina, tó jest tak wielka przemiana, że do niej powinno się ludowi naszemu dopomódz. To przeobrażenie jest koniecznem i nieuniknionem.

I rzeczywiście, jeśli kto nie zamyka oczu na dokonywującą się u nas i coraz bardziej się uwydatniającą ewolucyę ten nie może zaprzeczyć, że w tym właśnie kierunku postępuje rozwój naszych stosunków gospodarczych, kto ma pod tym względem jeszcze wątpliwości, niech pozwoli, że zwrócę uwagę na dwa fakty zaszłe w ostatnich czasach: tj. sprawę przesilenia ekonomicznego i pieniężnego w Ameryce i te wielkie klęski elementarne, jakie w ostatnich czasach dotknęły nasz stan rolniczy.

Skutki przesilenia amerykańskiego teraz dopiero zaczynają się w stosunkach naszej ludności włościańskiej więcej uwydatniać a objawiają się w tem, że obecnie już znacznie mniejszym jest napływ pieniędzy amerykańskich do naszego kraju a natomiast daleko większym jest napływ wracających fal naszych emigrantów.

Wiadomą zaś Szan. Panom jest rzeczą, że w bardzo wielu wypadkach włościanie ponabywali grunta na kredyt

krótkoterminowy, licząc właśnie na spłat jego z dochodów i zarobków amerykańskich. Znam całe wsie, gdzie nieraz nie było prawie numeru, ażeby z niego nie wyemigrował ktoś do Ameryki celem zdobycia sobie funduszów na spłacenie krótkoterminowych pożyczek zaciągniętych na spłacenie reszty cen kupna przy parcelacyjnem nabyciu ziemi.

A druga rzecz, proszę Szan. Panów! Te klęski elementarne, z których ostatnia jest największa i najdotkliwsza dlatego, że ją poprzedził szereg mniejszych klęsk w poprzednich latach, nie byłyby tak straszne dla naszej ludności rolniczej włościańskiej, gdyby w budżecie corocznym tej ludności a więc i w tegorocznym spłata krótkoterminowych pożyczek na kupno gruntów, na cele inwestycyjne, na zakładowy kapitał, nie stanowiła tak wysokiego procentu w sumie wydatków, gdyby przezto siła kredytowa niepotrzebnie i przedwcześnie nie była niejako wyczerpaną, gdyby nie była zatamowaniem w niewłaściwy sposób kredytu osobistego wtenczas, gdy właśnie kredyt osobisty np. dla przetrwania lat i skutków tych klęsk byłby najodpowiedniejszy.

Ale mnie się zdaje, że z tym krótkoterminowym kredytem włościańskim ma się rzecz tak, że jak bywa nieraz na wsi, gdzie tłum zajmie wejście do kościoła i przedsionku, chociaż jeszcze wnętrze jest przystępne, dopiero cizba wielka sprawia, że się po całym kościele rozejdzie. Otóż moi Szan. Panowie, zdaje mi się, że i ze sprawą tego kredytu włościańskiego tak się dzieje, że ludność potrzebuje, potrzebować będzie i musi potrzebować długoterminowego kredytu i będzie się do niego cisnąć pod naporem konieczności.

Już samo nawet sprawozdanie bankowe jest świadectwem, że ta ilość pożyczek włościańskich i kwoty udzielonych pożyczek włościańskich w Banku krajowym mimo tych rozmaitych trudności, jakie właśnie w ostatnich latach co do kredytu parcelacyjnego i uregulowania nabytych gruntów były czynione, wzrasta coraz bardziej.

Ale mamy obowiązek starać się o to i mam silną nadzieję, że w dalszym ciągu Bank krajowy, który przychylił się także do rezolucyi proponowanych przez szanownego referenta, niewątpliwie o to troszczyć się będzie — mamy obowiązek starać się, aby z tych krajowych stosunków kredytowych nie wyciągnął kto inny korzyści, jak to trafnie i słusznie podniósł w przemówieniu swojem p. Stapiński.

Ja moi Szan. Panowie nie boję się kapitału obcego, niech on napływa do naszego kraju, ale boję się tego, abyśmy za ten obcy kapitał nic więcej nie dawali, jak tylko bezpieczeństwo, który mu się jego wierzycielowi należy i tani, dogodny dla nas procent. Ja jednak bałbym się — boję się napływu obcego kapitału jeżeli równocześnie dzieje się to z rozrastaniem się i mnożeniem obcych instytucyi kredytowych, jeżeli równocześnie na naszym gruncie rozsiadają się Wiener albo Berliner Bankvereiny albo ustredni banki czy te inne rozmaite instytucye obce finansowe, które jak polip opanują nasze drobniejsze organizacye kredytowe i nasze całe życie ekonomiczne i u podstaw samych i fundamentów będą je podważać.

Sprawa organizacyi kredytowej to nie jest jedynie sprawa kredytu, to nie jest nawet jedynie sprawa ekonomiczna, bo organizacya kredytowa to jeden z najdzielniejszych i najsilniejszych środków, ażeby organizować siły ekonomiczne i narodowe każdego społeczeństwa. A tylko ten naród, który potrafi się należycie organizować i utrzymymać w swoich rękach tę swoją organizacyę ekonomiczną i społeczną, ten naród tylko jest w stanie rozszerzyć i wzmocnić swój samorząd i stwarzać dla swej przyszłości coraz lepsze warunki.

(*Brawa*).

Dlatego ja się bardzo cieszę, że komisya bankowa życzliwie przyjęła i także wniosek, jaki miałem zaszczyt na jednem z poprzednich posiedzeń postawić i jestem pewny, że zarówno dyrekcya Banku krajowego jak i Wydział krajowy dołożą wszelkich starań, iżby intencye tego wniosku jak najlepiej w praktyce zostały uwzględnione.

Sądzę, że stało się to tylko więcej przez przeoczenie i pośpiech, iż w III. rezolucyi postawionej przez komisyę bankową pominięto słowo: „mniejszych“ rolników i wspomniano tylko o ułatwieniu właścicielom gospodarstw rolnych kredytu a po zwróceniu na to uwagi kolegi p. Lewickiego uważam za wskazane zaproponować poprawkę do tej III. rezolucyi, ażeby mianowicie po słowach: „któraby ułatwiła właścicielom...“ wstawić słowo: „mniejszych.“ Odpowiada to zupełnie intencyom komisyi według całego

przebiegu dyskusyi a nawet wynika to z samego brzmienia tego wniosku w dalszym jego ciągu, gdzie jest mowa o użyciu też stosownego pośrednictwa spółek oszczędności i pożyczek, które właśnie są przeznaczone dla mniejszych rolników.

Więc mniemam, że Szan. Panowie dla pewnej ścisłości i uchylenia wątpliwości uznają za stosowne poprawkę tę uchwalić. Mniemam wreszcie, że rezolucya zaproponowana przez p. Stapińskiego, tak jak została umotywowaną, zasługuje na powszechne uznanie, nie wymagała zatem dalszego poparcia i również zostanie uchwalona.

Na tem kończę.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Górski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Górski.

P. **Górski.** Wysoki Sejmie!

Nie miałem wcale zamiaru zabierać głosu po tak obszernej dyskusyi, jaką wywołało sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym. Gdy jednak rozwinęła się rozprawa dotykająca całego szeregu zagadnień i postulatów naszego gospodarczego życia, przestrzegać należy, żeby w niej nie pominięto niektórych momentów mających dla naszego społeczeństwa, a zwłaszcza jego warst uboższych doniosłe znaczenie.

Z góry uprzedzam, że nie zamierzam stawiać rezolucyi, ale chodzi mi o to, ażeby zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, Wydziału krajowego, Banku krajowego i wszystkich miarodajnych czynników na akcyę w kierunku podniesienia i przyspieszenia budowy nowych domów dla robotników i w kierunku przedsięwzięcia starań, ażeby warsztaty rzemieślnicze były uwolnione od podatku domowego.

P. Stefczyk powiedział, że sprawozdanie komisyi o działalności Banku krajowego powinno być nacechowane pewnym szerszym horyzoytem i rzeczywiście przedstawił nam tu uwagi bardzo słuszne ogólnej natury, w których była mowa o charakterze naszego włościanina, o jego pracy i trudnem położeniu. P. Leo taksamo mówił, że niedość mieć gospodarcze przymioty, ale że trzeba mieć także przymioty gospodarczo moralne, aby módz wytworzyć te spółki, których nam tak brak na polu gospodarczej wytwórczości.

Pierwszym warunkiem rozbudzenia tych gospodarczo moralnych przymiotów jest mojem zdaniem, aby szerokie warstwy naszego społeczeństwa miały to przekonanie i widziały na każdym kroku, że ta Wysoka Izba o ich potrzebach pamięta i stara się im zadość uczynić. Skoro więc była tu mowa o potrzebie popierania przez Bank krajowy spółek zawiązanych dla budowy domów to ja godząc się na tę rezolucyę, dodam w myśl przemówienia p. Stefczyka, że tę sprawę trzeba wyświetlić z trochę szerszego punktu widzenia i rozszerzyć pomocniczą akcyę kredytową Banku krajowego na spółki zajmujące się budową domów robotniczych i warsztatów rękodzielniczych.

Ważniejszą bowiem jeszcze od budowy domów dla sfer inteligencyi lub do inteligencyi zbliżonych, o której mówił prezydent Leo a po części także p. Merunowicz, jest sprawa budowy tanich domów dla robotników i tanich warsztatów.

Wiadomo, że dla rozbudzenia przedsiębiorczości i zapewnienia tanich mieszkań ustawa z r. 1892, a później z r. 1902 uwolniła domy robotnicze od podatku domowego

Spodziewaliśmy się po tej ustawie korzystnych wyników, a tymczasem rok za rokiem mija, a nowe domy albo wcale nie powstają, albo tylko w minimalnej ilości. Jak się jedzie za granicę, to przejeżdża się zawsze przez przedmieścia, gdzie całe dzielnice są zapełnione domami robobotniczymi z pięknymi ogrodami dokoła doskonale urządzonymi, czystymi, bo tam praca na tem polu jest oddawna rozpoczętą, bo tam nietylko zamożność jest większa, ale i przedsiębiorczość, bo tam akcya nie kończyła się na wydaniu ustawy, ale banki poparły przedsiębiorców, a społeczeństwo zrozumiało doniosłość tanich, a zdrowych mieszkań i kwestyi robotniczej wogóle. U nas jest niestety pod tym względem inaczej; brak w społeczeństwie inicyatywy, brak taniego kredytu na budowę domów robotniczych, a po części winę ponosi także rozporządzenie ministeryalne wydane jako przepis wykonawczy do tej ustawy, które zaprowadziło cały szereg rozmaitych biurokratycznych utrudnień.

Należy więc się starać, żeby władze robiły częstszy użytek z przyznanego im tem rozporządzeniem prawa dyspensy, a także żeby banki, a w pierwszej linii Bank krajowy nie robiły formalistycznych utrudnień.

Tę samą akcyę około uprzystępnie-

nia kredytu należałoby przeprowadzić co do warsztatów rzemieślniczych i domów takie warsztaty mieszczących.

Często, ale nie nadto często, mówimy o potrzebach kredytowych i mieszkaniowych naszych niższych sfer społecznych; wymownemi słowy kreślił przed chwilą p. poseł Stelczyk dolę ludu wiejskiego, który w swoich żądaniach o kredyt spotyka się często z odmową z powodu swego niskiego stanu ekonomicznego; tak samo p. Leo wygłosił słowa rzeczywiście ciepłe dla stanu rękodzielniczego, który walczy z dużemi trudnościami.

To wszystko prawda, ale stan rękodzielniczy walczy nietylko z konkurencyą fabryk, z konkurencyą tandety, ale walczy także z tem, że ustawodawstwo nasze nie rozumie do tej pory jego potrzeb, a zwłaszcza ustawodawstwo skarbowe.

Typowym tego przykładem jest sposób, w jaki ustawodawstwo skarbowe traktuje kwestyę warsztatów rękodzielniczych.

Kiedy w r. 1903 Ministeryum skarbu zwołało ankietę z 40 kilku rzeczoznawców w sprawie zmiany podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego, można wykazać drukowanym protokołem, że ja jeden tylko zwróciłem uwagę na to, że przecież trzeba pamiętać o tem, że trzeba koniecznie dążyć do tego, ażeby warsztaty rękodzielnicze były w zupełności uwolnione od podatku domowego.

One przecież są pewnego rodzaju narzędziem, które umożliwia rzemieślnikowi zarabianie na chleb.

Tak samo, jak się nie opłaca podatku od pługa, dratwy i nożyc, tak samo nie powinno się opłacać podatku od lokalu, którego rzemieślnik koniecznie dla swej produkcyi potrzebuje.

Tymczasem co się stało? Minęło lat 5, ministeryum obradowało bardzo długo i szeroko nad reformą podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego i przedłożyło projekt, który w niczem tej sprawy nie poprawia.

W moich osobistych rozmowach z referentem tego projektu ustawowego otrzymałem odpowiedź, że z warsztatów rękodzielniczych jedynie tylko kuźnie jako osobno stojące budowy mogą być uwolnione od tego podatku, zresztą wszelkie inne warstaty z powodu technicznych trudności nie nadają się do uwolnienia. To jest ciasny małostkowy i zupełnie fałszywy punkt widzenia.

Jesteśmy świadkami tego, jak rzemieślnicy przenoszą się już dziś z większych miast do mniejszych albo na wieś. Ja sam znam takie okolice, gdzie po prawej stronie ulicy jest miasto, a po lewej wieś, rzemieślnicy jeden po drugim ciągną w tym kierunku, gdzie jest wieś, albo gminy podmiejskie, ponieważ tam są uwolnieni od wyższego podatku domowego-czynszowego.

Następuje więc po prostu depopulacya miast przez sfery rzemieślnicze, które są dla miast rdzennemi. Jakkolwiek bowiem mam wszelkie uszanowanie dla inteligencyi, dla poświęcenia i skuteczności pracy tej warstwy społecznej, to jednakowoż muszę powiedzieć, że za rdzennie miejską ludność uważam kupców, przemysłowców i rękodzielników, albowiem urzędnicy często się zmieniają, a tamci żyją stale w mieście i do jego podniesienia się przyczyniają.

(**P. Stojałowski.** Bardzo słusznie).

Otóż proszę Panów w kwestyi tak ważnej nie możemy zajmować stanowiska tak małodusznego, jak referenci nowej ustawy o podatku domowo-czynszowym i dlatego powinniśmy usilnie do tego dążyć, ażeby te warsztaty były od tych podatków uwolnione, a przez to zdolne do uzyskania wyższego kredytu hipotecznego w Banku krajowym.

Proszę wyobrazić sobie stolarza, który przecież musi mieć skład desek, skład mebli, który potrzebuje do heblowania rzeczywiście bardzo obszernego lokalu. Dziś żaden stolarz nie jest w stanie opłacać takiego czynszu, jakiego od niego właściciel żąda, i dlatego stolarz opuszcza ten posterunek i przenosi się na wyrób towarów tańszych, który warsztatu większego nie potrzebuje, a tych lepszych rzeczy nie wyrabia zupełnie i poprostu ginie w walce z fabryką.

Wiadomą jest rzeczą, że sprawa ta jest niesłychanie trudną, ale skoro mówiono o podniesieniu stanu włościańskiego i rękodzielniczego, nie chciałbym, ażeby ta sprawa była tutaj pominiętą, tem bardziej, że otwarte jest w tym względzie szerokie pole dla działalności spółek budowlanych, a tem samem i Banku krajowego.

Proszę panów, rzecz ta ma związek z inną kwestyą, która nie stoi na porzą-

dku dziennym i dlatego tylko dwoma słowami ją dotkną.

Sprawozdanie departamentu gminnego Wydziału krajowego podnosi, że wszelkie próby uzyskania subwencyi rządowych na podniesienie mniejszych miasteczek spełzły na niczem, a to dlatego, iż rząd stoi na tem stanowisku, że podniesienie i uzdrowotnienie tych mniejszych miasteczek jest rzeczą samorządu, który swoimi siłami powinien to spełnić.

Zanim tamto sprawozdanie nie zostanie załatwione, nie chcę się nad niem rozwodzić, ale co do mnie, jestem tego zdania, że my tego do wiadomości przyjąć nie możemy, ale musimy koniecznie do tego zdążać, żeby miasteczka nasze, nie będące w stanie ze swego małego budżetu koniecznych potrzeb zaspokoić, przecież się podnosiły i rozwijały.

Musimy wynaleść środki, bez których o lepszem ukształtowaniu stosunków ekonomicznych mowy być nie może.

Więc te żądania co do poparcia miasteczek za pomocą zasiłków rządowych na asanacyę, które się poprzednio w Sejmie powtarzały i teraz są zupełnie usprawiedliwione.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną rzecz.

Co roku odbywają się w Austryi wiece wielkich miast ale dotyczące wyłącznie stołecznych; w październiku b. r. odbędzie się wiec miast i miasteczek we Lwowie.

Na wiecach tych powinno z całym naciskiem być postawione żądanie, aby rząd ze względów zdrowotnych przyczyniał się finansowo do akcyi uporządkowania naszych miasteczek, wybudowania kanałów i urządzenia warsztatów rzemieślniczych.

Sprawa uzyskania na te cele subwencyi z funduszów publicznych nie powinna zejść z porządku dziennego Sejmu. Jestem przekonany, że tylko przy współdziałaniu wszystkich posłów tak w Radzie państwa jak i w Sejmie uda się z funduszów publicznych uzyskać taką dotacyę na budowę zdrowych i tanich mieszkań, a przez to uzyskamy możność dania zarobków ludności.

Dajmy ludności mieszkania zdrowe i tanie, (**Głosy**. Bardzo dobrze!) ale przedewszystkiem dajmy jej sposobność zarobienia na życie, dajmy im warsztaty i niech Bank krajowy stara się obmyśleć środki kredytowe ku temu zmierzające, niech Wydział krajowy zwoła ankietę tak naszych rzemieślników, jak i przedsiębiorców, niech im się udzieli subwencye na zakładanie warsztatów, a przez to będziemy mogli doprowadzić do podniesienia rękodzielnictwa.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Milewski. Udzielam mu głosu.

P. **Milewski**. Wysoka Izbo!

Z wielu powodów muszę zaznaczyć szczerą mą radość z dyskusyi dzisiejszej i z rozmiarów, jakie ona przybrała, a powoduje mię do tego zarówno charakter obywatelski tego kraju — bo każdemu z nas na ekonomicznem podniesieniu kraju zależy — jak niemniej charakter poselski.

Jako wysłańcy narodu mamy baczyć, czy rzeczywiście stopniowo się rozwijając, kraj nasz zawsze zdolny jest do spełnienia swych zadań, obmyślać i kontrolować mamy nasze metody działania.

A trzecim dla mnie motywem jest moje życie poświęcone pracy nad nauką gospodarstwa społecznego i starania wedle sił moich w tym względzie.

Dlatego szczerą odczułem radość zarówno z toku obrad komisyi bankowej, jak i tego Sejmu, w których tyle ważnych i wielkich zagadnień poruszono, bo przecież cała historya rozwoju myśli gospodarczej i pracy społecznej w świecie stwierdza, że jak wogóle potrzeba była matką wynalazków, tak i w zadaniach gospodarczych z chwilą, gdy zrozumiemy, że istnieje potrzeba, wtedy też mamy szanse znaleść odpowiednie do działania środki, które zaspokoją tę potrzebę.

Sprawa kredytu nowoczesnego, jak wogóle sprawy w dziedzinie kredytu są ogromnej doniosłości — ale i ogromnie niebezpieczne dla instytucyi kredytowych i dla społeczeństwa.

Kredyt jest jedną z najpotężniejszych dźwigni, kredyt jest przedewszystkiem dźwignią dla tych, którzy są opóźnieni w rozwoju, a my do tych należymy, dlatego też musimy poważnie traktować cały problem użycia kredytu zarówno w prywatnem gospodarstwie, jak i w publicznem gospodarstwie kraju.

Ale mając go użyć, wiedząc, że to dźwignia rozwoju, musimy także pamiętać o tem, że istnieje pewne ryzyko jego użycia i że kredyt tylko wtedy dobrze

oddziała i w gospodarstwie publicznem i prywatnem, jeżeli rozumnie będzie użyty; a to rozumne użycie przedewszystkiem wymaga, aby kredyt był zastosowany do siły gospodarczej dłużnika, jego zdolności oprocentowania i spłaty.

Dalej stwierdzić trzeba: kredyt tam tylko przyniesie pożytek, gdzie dłużnik użyje go w produkcyi, a więc, że więcej nim zarobi, aniżeli sam ma zapłacić.

(*Brawa*).

Nie będę wobec Wysokiej Izby przytaczał smutnych doświadczeń, jakie Galicya przechodziła.

Może niejeden z młodszych posłów nie pamięta tych czasów, kiedy w dziedzinie kredytu były nadużycia ze strony instytucyi finansowych.

Do dziś w biurach Banku krajowego znajdują się likwidacye dwóch instytucyi, które się niegdyś kredytem specyalnie włościańskim zajmowały.

(**Głos.** Zbyt długo to trwało).

Likwidacye te trwały dość długo, bośmy nie chcieli szybko likwidować tych, którzy byli dłużnikami instytucyi publicznych,

(*Brawa*).

nie chcieliśmy zrujnować dłużników.

W dyskusyi postawiono cały szereg żądań i zadań dla Banku krajowego. Słuchałem z wielką uwagą i jako poseł i z poczucia obowiązku, że należy mi wniknąć w przewodnią myśl każdego z Panów, którzy przemawiali. Starałem się bowiem zawsze trzymać starodawnej maksymy: „Minął wiek złoty — uczyć się trzeba“.

Skonstatowałem nieraz jednak z bolem, że u nas częstokroć z podziwu godną, a nieraz niebezpieczną odwagą wysuwa się indywidualizm, który chciałby mieć swoją głowę za wszystkich — ale ta arcypersonalna metoda nie zawsze dawała dla kraju najdodatniejsze rezultaty.

I dlatego powołany do współzarządu jedną z najpoważniejszych instytucyj, uważam za mój obowiązek szukać i baczyć, jakie są życzenia, żale, potrzeby, rozpatrzyć krytycznie żądania tu postawione.

Żądania idą w rozlicznych kierunkach. Tu mimowoli nasuwa się konieczność zwrócenia uwagi, że żyjemy pod hasłem „podziału pracy“. A ja nie wiem, czy słusznem byłoby, ażeby wszystkie postulaty wcisnąć od razu w ramy działalności Banku krajowego. I to nie jest żadnym punktem wygody dla Dyrekcyi, czy Rady nadzorczej — ale to jest poważnem zagadnieniem co do organizacyi Banku.

Panowie wiedzą, że ja od bardzo niedawna należę do Dyrekcyi Banku, nie mówię przeto o sobie ale o tych, którzy przedemną albo i wspólnie ze mną w tej instytucyi pracowali. Pracowali oni nad ulepszeniem i rozszerzeniem działalności Banku krajowego skutecznie a może trudno przyszłoby mi przedstawić obraz tych ulepszeń i rozszerzeń tak, ażeby Wysoki Sejm mógł zdać sobie sprawę z tego ogromu agend, które obecnie instytucya ta prowadzi.

Pamiętajmy, że Bank krajowy zaczął operować 1 milionem guldenów i dopiero w zeszłym roku podwyższył Sejm dotacyę Banku na 15 milionów koron.

Zacznijmy od dziedziny życia włościańskiego. W ostatnich latach przeprowadzono dla pożyczek włościańskich zniżkę opłaty administracyjnej, następnie obniżono dopuszczalność sumy pożyczki — udzielamy pożyczek i po kilkaset koron zaledwie, a trzecia rzecz: wprowadzono ulgi pod względem postępowania licytacyjnego. W chwili bowiem, jak wskutek zapadłych a niezapłaconych rat gospodarstwo miałoby być wystawione na licytacyę, to jeszcze następuje korespondencya Banku i Zastępstwa jego są wzywane, ażeby zwróciły uwagę strony na konsekwencye, wypływające z zaniedbania uiszczenia raty. To pracę Banku powiększa ogromnie — ale my to uważamy za nasz obowiązek wobec naszych klientów.

Wspomniałem tu już o likwidacyi Zakładu kredytowego w Krakowie i o likwidacyi Banku włościańskiego, w obu tych interesach kierowaliśmy się zawsze względnością na dłużników włościan.

Co do miasteczek, to z roku na rok rozszerza się koło miasteczek, korzystających z kredytu w Banku krajowym. Jeśli dziś w debacie poruszono myśl, ażebyśmy rozszerzyli kredyt także na domy drewniane — to, proszę panów — niekoniecznie powiem: nie! — ale pozwolę sobie zwrócić uwagę, czy to leży w intesie kraju! Jeżeli Sejm uznał za konieczne ogniotrwałe krycie dachów, tak samo i tu o tem zapominać nie należy.

Stwierdzam, że nie powiedziałem zasadniczo: nie — ale poddaję tylko myśli i wnioski w dziedzinie gospodarczej, jakie mi się obecnie nasuwają.

A nasuwa mi się sprawa, czy taki kredyt nie powstrzymałby i opóźnił zmiany porządanej w systemie budowania, urządzenia mieszkań w zdrojowiskach.

Prócz rozszerzenia kredytu hipotecznego służą na kredyt miejski także pożyczki gotówkowe, są one budowlane, melioracyjne, inwestycyjne i przemysłowe. Panowie mogą widzieć, jak się te działy rozwijają — szczególnie zaś w budowlanym ruch jest bardzo wielki. Pozatem wprowadzono fundusz inwestycyjny, a co do kredytu dla stowarzyszeń, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że niegdyś, przed 25 laty przeznaczono na ten cel 500.000 guldenów, obecnie zaś akredytowanych jest 198 stowarzyszeń na sumę 15 milionów koron.

Żądania i potrzeby stowarzyszeń idą jeszcze dalej, w obecnym jednak stanie zasobności Banku mogliśmy dojść tylko do tej granicy, ale ten kredyt 15 mil. jest już sam znaczny, a dalej ma on zaletę, że nie bywa zestryngowanym bez specyalnych powodów.

W najnowszym czasie powstały spółki fakturowe. Każdy, kto zna warunki życia gospodarskiego, kto zna nieszczęsny system „borgowania“ — ten wie jak ważną jest rzeczą ułatwienie tym spółkom fakturowym kredytu przez Bank krajowy.

Pozatem przypominam reformę przepisów pożyczek komunalnych, a mianowicie zaprowadzono pożyczki annuitetowe, rozszerzono podstawę udzielania pożyczek komunalnych, okres amortyzacyi i koła dopuszczone do korzystania. Przypominam dalej pożyczki kolejowe. Panowie może wiecie, że Bank krajowy był w tym względzie pierwszym. Pozatem przeprowadził Bank liczne operacye finansowe krajowe, pożyczki głodowe i inne, których wykaz mam tu przed sobą, ale cytowaniem dat nie chcę nużyć Wysokiej Izby. Konstatuję tylko — a to ze względu, że w Wysokiej Izbie zasiada obecnie cały szereg posłów, którzy weszli do tej Izby poraz pierwszy — że agendy Banku krajowego z roku na rok wzrastają, działalność Banku się rozszerza.

Bank krajowy nabrał istotnie też charakter instytucyi krajowej, takiej — jak się jeden z byłych posłów a poważany znawca bankowości Arnold Rapoport wyraził: że Bank krajowy jest i powinien być sztandarem kredytu krajowego.

To też było programem Banku, a że się zdołał na tej wyżynie utrzymać, to objawia się w sumie i cenie emisyi Banku kraj.

Jedynie dbając konsenkwentnie o dobrą opinię w całym świecie finansowym i zasługując na nią — możemy się dalej rozwijać faktycznie i realizować dalsze żądania, zapewnić krajowi dostatek odpowiedniego kredytu.

A przechodząc teraz do myśli i żądań poruszonych w dyskusyi, przedewszystkiem przytoczę pewne daty co do kredytu włościańskiego. Tu cyfry są dwojakie, a mianowie, ile udzielono pożyczek w sumie podań, oraz w sumie istotnie wypłaconego kapitału. Tu zwrócę uwagę, że te dwie cyfry są różne i jeżeli szan. pos. Stefczyk krytykował, że cyfra udzielonych pożyczek jest bardzo mała, to odpowiem, że wynotowałem sobie daty co do pożyczek odmówionych. I tak: Dyrekcya uwzględniła przy pożyczkach na dobra 35¼% odmówiła 64¾%, — na realności miejskie przyznała 45% odmówiła 55%. na realności włościańskie przyznała 49⅔%, odmówiła 50⅓% stwierdzam przeto, że najwyższa procentowa suma przyznanych pożyczek była przy włościańskich, a najmniejszą załatwiono odmownie.

Dalej zanotowałem jeszcze jedną cyfrę, mianowicie, że nie wszystkie potrzeby kredytu włościańskiego są zaspakajane w formie pożyczek włościańskich, albowiem mianowicie w dawniejszych latach zaspakajano te pożyczki też w formie pożyczek komunalnych.

Liczne powiaty i gminy zażądały tego kredytu w formie obligacyi komunalnych właśnie, gdy chodziło wobec katastrof innych instytucyi o natychmiastowe spłacenie tych instytucyi.

Panowie wiecie, że to był jedyny i słuszny ratunek, bo wtedy listy tych instytucyi spadły na 50% — więc ostatecznie się ratowało dłużnika, spłacając natychmiast.

Ta akcya ratunkowa nie dosięga wprawdzie cyfry miliona koron, ale w każdym razie ma swe znaczenie.

Cyframi statystycznemi mogę potem służyć p. Stefczykowi — żeby Wys. Izby nie zatrzymywać tymi szczegółami.

Co do pożyczek włościańskich, prze-

sunął dyskusyę na bardzo poważne tory p. poseł Stapiński poruszył on odnośnie do kredytu hipotecznego i łącznie z nim całą kwestyę parcelacyi.

Mogę p. posła Stapińskiego zapewnić, że od czasu, kiedy po ukończeniu uniwersytetu zacząłem się zajmować ekonomią, problem rozdziału i układ własności ziemskiej przedstawiał główne pole moich badań i mam trzech świadków w tej Wys. Izbie, którzy przed dwudziestu kilku laty byli moimi słuchaczami, gdy po raz pierwszy wykładałem politykę agrarną.

Problemem tym zajmowałem się od szeregu i przez szereg lat i dlatego ucieszyło mnie, że p. poseł Stapiński, który niejednokrotnie różnił się bardzo zasadniczo z nami co do środków, jak problem agrarny w kraju sanować, dziś postawił to jako ważne zadanie polityki krajowej. Ja zawsze stałem na tem stanowisku i zawsze występowałem przeciwko twierdzeniu, które nie było w jednej partyi ani w jednej warstwie, ale które fałszywe dogmaty zagranicznemu liberalizmowi ekonomicznemu narzuciło: że z ziemią wolno postępować jak się każdemu podoba. Ja bliżej stałem zawsze tego, co napisał sławny poseł centrum niemieckiego, Hitze:

„Der Grundbesitz ist und bleibt heimatischer Boden und der Nation bleibt das Recht darüber zu wachen, dass er keine antinationale Gestattung annähme".

A nasz sławny Supiński powiedział: pamiętajcie, że ludzie w których ręku jest ziemia narodu, stają się panami losów narodu.

(*Brawa*; **Głosy**. Tak jest.)

Dlatego też problem posiadania ziemi, ustroju własności ziemskiej, to jest problem, który ma groźny majestat w zagadnieniach społecznych.

Dlatego też nie łudźmy się, gdybyśmy nawet rozszerzyli kredyt hipoteczny — a stwierdzam, że żadnych utrudnień specyalnych dla włościanina, który się zgłasza do banku o kredyt, nie ma.

Były ograniczenia przy całych parcelacyach i p. poseł Stefczyk będzie łaskaw te rzeczy rozróżnić. — Więc co do włościanina, który się indywidualnie zgłasza do nas z gruntem, jaki nabył i chce na niego zaciągnąć sam dla siebie indywidualną pożyczkę hipoteczną, tu ograniczeń żadnych nie ma w Banku krajowym i nie było.

(P. ks. **Stojałowski**, formalistyczne.)

A zupełnie inna rzecz jest, jak przychodzi cały problem parcelacyi. A ci, którzy znają parcelacyę, wiedzą o tem, że bardzo często dostajemy akta zupełnie nie przygotowane albo przedkładają nam rzeczy, które podług naszego przekonania są niezgodne z uchwałami Sejmu albo niezgodne z interesami kultury krajowej. Wtedy nie wolno nam popierać kredytem rzeczy niegotowej lub niodpowiedniej.

Podług tego, co dziś mówił p. poseł Stapiński jestem przekonany, że i on uzna, że nie każda parcelacya jest dobrą.

(**Głosy**. Tak jest, słusznie.)

A więc pewna krytyka, żeby była dopuszczoną, jest rzeczą słuszną. U nas kredyt parcelacyjny odbywa się dziś w ten sposób, że akta całej sprawy są posyłane jednemu z członków Rady nadzorczej, żeby zobaczył, czy plany są odpowiednio zrobione, czy postępowanie jest zgodne z intencyami Sejmu, a pozatem przychodzi krytyka naturalnie finansowa, czy nie angażujemy kapitału Banku krajowego za wysoko.

Żałuję, że nie przemówił tu dziś jeden z posłów, który w komisyi bankowej bardzo poważnie zwrócił się z wielką przestrogą, że musimy ostrożnie operować z cyfrą ceny ziemi, jaka się w Galicyi rozwinęła.

(**Głosy**. Naturalnie.)

Poseł ten zwrócił uwagę, że my nie jesteśmy na izolowanym księżycu i czy wyjrzeć na wschód, południe, zachód, czy północ, wszędzie jest ziemia tańszą jak w Galicyi.

(**Głosy**. Tak jest.)

Proszę Panów, wszyscy przyznacie, że dla ułatwienia chwilowego interesu, Bank krajowy nie może akceptować cen, w których trwałość ekonomiczną nie wierzy,

(*Brawa*).

bo Bank może stać tylko na stanowisku, że wartość i cena jest zależną od rentowności danego przedsiębiorstwa.

Ja bardzo szanuję, nie raz o tem mówiłem, twardą pracą ludu naszego który tu nie znajdując dostatecznego za-

robku, na obczyźnie w znoju i bolu zapracowuje grosze i chce kawał ojczystej ziemi nabyć, cały szacunek dla tych ludzi, ale te ich zarobki zagraniczne — na to dziś trzeba zwrócić uwagę — te nie są trwale zapewnione.

Były lata, gdzie dawały one wiele, są lata, gdzie ich nie ma, a my nie możemy opierać wymiaru hipoteki na nadzieji trwałości ich zarobków. Każde przesilenie w Ameryce czy w Niemczech może ich pozbawić pracy, pozbawić zarobku. A na tej nadziei oparci, kupują często i przepłacają ziemię. Przy kredycie realnym wogóle nam wolno tylko objektywną wartość i cenę, a nie subjektywną uwzględniać. Ale utrudnień żadnych pożyczkowych dla kredytu włościańskiego, jako kategoryi kredytu, nie ma.

Ponieważ ks. prałat Stojałowski tak krytycznie swoją niezgodę z mojem stanowiskiem zaznaczył, mogę powiedzieć, że właśnie wczoraj mieliśmy ten bardzo przykry wypadek, że jedne wielkie dobra sprzedano i kiedy przed kilku laty wymierzał Bank krajowy pożyczkę na te dobra, wtedy ogólnie powiadano, że przyznano za mało, a dobra te zostały teraz sprzedane bardzo niewiele powyżej taksy Banku krajowego.

(P. ks. **Stojałowski**. To już sąd winien).

Nie, to była sprzedaż z wolnej ręki, sąd tu nie winien, tylko ludzie się orjentują, że cena ziemi to nie jest taką, żeby wiecznie szła do góry, że przychodzi chwila, gdzie ona stanie, przychodzi chwila, gdzie się cofnąć może. Nie wpływałem na dział hipoteczny, jednak bardzo słusznie raz powiedział główny dyrektor działu hipotecznego w banku p. Domaszewski, że uważa za swą zasługę, że przez 25 lat oddział hipoteczny Banku krajowego nie stracił nic, że uważa za zasługę, że Bank krajowy nie udzielał tak kredytu, żeby co miesiąca edykta licytacyjne Banku krajowego wyrzucały ludzi z ich siedzib.

Tutaj problem parcelacyi dlatego też musi być szerzej postawiony i szerzej traktowany. Samo rozszerzenie, nawet gdyby te rezolucye po zbadaniu przez Wydział krajowy, przez Radę nadzorczą i Dyrekcyę Banku krajowego weszły w życie, nie wierzę, żeby ta droga wystarczała dla pomyślnego załatwienia całego problemu parcelacyi.

Przytem przypominam, że Sejm stworzył przed kilku laty instytucyę bardzo poważną tj. włości rentowe, a zadaniem włości rentowych jest właśnie dostarczanie kredytu nabywczego dla włościan, którzy chcą nowe stworzyć czy powiększyć swoje odziedziczone gospodarstwa. W myśl słusznej zasady podziału pracy — nie stawiam dziś wniosku, tylko podsuwam myśl, czy cała akcya regulowania kredytu parcelacyjnego nie dałaby się korzystnie przeprowadzić w ramach instutucyi włości rentowych, których wymiar kredytu ustawowo idzie dalej, niż wymiar kredytu, jaki Bank krajowy dawać może.

(**Głosy**. To byłby przymus niedzielenia).

Przymus niedzielenia, dopóki pożyczka trwa.

A Panom się tu zdaje, że to jest jakiś nasz wymysł? Idźcie Panowie do zaboru pruskiego, idźcie do innych krajów. Kupcie ziemię i próbujcie bez pozwolenia wierzyciela hipotecznego parcelować, a spotkacie się ze sądem i jego wyrokami. Tego nie wolno i póki jest moja pożyczka, musi rzecz pozostać w całości. Tak jest zawsze. Inaczej ustaje pewność hipoteki, co byłoby ruiną hipotecznego kredytu. Powiedzieliście tu Panowie rzecz, która mnie najbardziej smuci. Co dzieje się u nas z ziemią rolniczą? Ona powinna być warsztatem pracy a nie przedmiotem handlu,

(Tak jest, *Brawa*)

a w Galicyi jest to ruiną rolnictwa. Dziś urochomienie ziemi przybrało straszne rozmiary, parcelują dobra i folwarki a nabywcy parcelacyjni niebawem znów dalej dzielą i sprzedają, nie ma prawie jednej sesyi Dyrekcyi, żebyśmy nie widzieli, że w nadziei zysków czy dla utrzymania się przy reszcie, odsprzedaje się dwa, trzy, cztery morgi. Jednostka może zyskać, ale kraj na tem tracić musi.

(**Głosy**. Tak jest).

Gdzież ma się rozwijać hodowla, gdzież mają się rozwijać nawet stosunki społeczne, jak mają się rozwijać, jak to wszystko drży, że nie jest pewne swego bytu i jutra. Bądźcie Panowie przekonani, że ogromnie seryo o tym problemie myślę nie od dziś, ale od życia pokolenia i dlatego tak krytykuję, bo te problemy nie są tak łatwe, żeby się wystawiało, że jeden lub drugi postulat parcelacyjny

indywidualnego stanowiska, ma być już całkiem kodeksowem postępowaniem w tej dziedzinie, bo każda rzecz ma swoje dwie strony.

Przedewszystkiem tu poważnie bardzo występuje ta druga strona. Bardzo mnie będzie cieszyć, jeżeli stronictwo ludowe, które w większej liczbie weszło do Sejmu i które przez swój skład i swój bardzo bliski kontrakt właśnie z temi warstwami włościańskiemi, o które przy problemie parcelacyi przecież chodzi — będzie o tem pamiętać. Pamiętajcie Panowie, że w każdem zagadnieniu ekonomicznem tak jak napisał jeden z ekonomistów a propos w ogóle kwestyi społecznej że błędem jest, jeżeli ktoś myśli, że w kwestyi zatargów fabrycznych jest w grze tylko interes robotnika i fabrykanta, bo jest i ktoś trzeci, tj. społeczeństwo.

Głos. (Naturalnie).

Tak samo i przy problemie parcelacyjnym nie można patrzeć jedynie na to że jest włościanin chcący nabyć i obszarnik mający sprzedać, ale też jest ktoś trzeci: to społeczeństwo.

(*Brawa*).

Także bardzo mnie cieszyć będzie, jeżeli w tej Wys. Izbie problem zdrowej polityki agrarnej wysunie się na pole praktycznej dyskusyi.

Wszyscy musimy sobie zdać sprawę z tego, że im większy obszar ziemi znajduje się w ręku włościanina, tem administracya agrarna intensywniejszą być powinna, bo gdzie chodzi o szerokie warstwy niezamoże, fachowo nie dość wykształcone, tam wzrastają zadania publicznej administracyi, by je podnieść.

Mogę Panom zaręczyć, że o tej sprawie nie mówiłem poprzednio z nikim z moich kolegów klubowych, ale sądzę, że mogę mówić i w ich imieniu. Otóż ta wielka polityka agrarna, któraby miała na celu podniesienie dobrobytu tych warstw szerokich, żyjących z roli i podniesienie produkcyi agrarnej, każdy wniosek Panów w tym względzie znajdzie najgorętsze poparcie.

To jedno dodam: samem rozszerzeniem kredytu hipotecznego, choćby i parcelacyjnego, problem naszej polityki agrarnej, rozwiązany nie zostanie.

Dłużej się nieco zatrzymałem nad tym punktem, dlatego bardzo szybko przejdę inne tu postawione postulaty. Te inne postulaty, prócz wątpliwego p. Merunowicza, zawierają rezolucye p. prezydenta Leo, które w całej pełni zasługują na rozważania.

Stwierdzam tylko, że w dziedzinie kredytu budowlanego wiele już zrobiono, a jeżeli chodzi o kredyt dla rękodzielników i stowarzyszeń, to znowu podsuwam następującą myśl: mamy 189 stowarzyszeń akredytowanych a tak samo jak przy kredycie włościańskim, nie chcę wszystkiego scentralizować; chcę aby te lokalne instytucye, które znają członków i wiedzą, na co użyją pieniędzy, współdziałały z nami. Tak samo sądzę, że przy kredycie budowlanym oparcie się o te liczne a pośrednie stowarzyszenia, może będzie drogą skuteczniejszą, jak bezpośrednie apelowanie do Banku krajowego. Dziś nie mogąc rozstrzygnąć tej kwestyi poruszonej w rezolucyi, chciałem tylko na to zwrócić uwagę.

Wszystkie tu postawione postulaty i rezolucye zdążają do wezwania Wydziału krajowego, ażeby w połączeniu z organami Banku rzecz przestudyował. Dlatego na każdą z tych rezolucyj mogę się zgodzić, bo uważam za mój obowiązek, żeby badać i na każdy sposób służyć tą instytucyą społeczeństwu.

Na zakończenie to tylko jeszcze powiem: pamiętać musimy, że osiągnąć można wielkie rezultaty tylko, jeśli się podejmiemy zadania nie ponad siły. Zajmujemy się też materyalnemi zjawiskami, a przy materyalnych zjawiskach pamiętać specyalnie potrzeba o tem, jakie są siły instytucyi i jedynie w miarę sił podejmować zadania. Te zadania trzeba podejmować ostrożnie, ale z wiarą i odwagą, że się im da radę, byle ostrożnie i rozumnie wziąć je do ręki.

A gdy communis opinio jest w kraju naszym, że zgubiła nas dawniej jednostronność ustroju, dążności, rozwoju, to nam potrzebną jest, gdy się odrodzić chcemy, pełnia rozwoju i dla tej pełni rozwoju musimy też stopniowo jedno zadanie za drugim wciągać w konkretny program racyonalnej polityki tego Sejmu i te zadania przekazywać instytucyom, któten Sejm powołał do życia. Stopniowo jak będziemy brali te zadania, wtedy może być przybytek sił, ale żeby ten przybytek sił był — a to jest moje przekonanie co do zadania kredytowej polityki w kraju, — trzeba te szczupłe zasoby umie-

szczać nie tam, gdzie ich najwięcej pragną, lecz tam, gdzie największy przyniosą pożytek.

Ponieważ jesteśmy społeczeństwem, które jeszcze w wysokim stopniu z kredytu korzystać musi, ponieważ polityczne nasze stanowisko zależnem jest od siły, dlatego stopniowe ekonomiczne dźwignięcie się ma u nas nietylko ekonomiczne, nietylko socyalne, ale i polityczne znaczenie, bo narody znaczą tylko w polityce siłę, jaką przedstawiają. A ta siła opiera się nietylko na rozumie, jaki się ma, na zapale, jaki się wkłada w politykę, ale także na pieniądzu, który się posiada.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.

Wniosek p. Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze.

Wniosek p. Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Wniosek p. Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki.

Wniosek p. Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki.

Wniosek p. Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k Starostwa w Monasterzyskach.

Wniosek p. p. Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

Wniosek p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

Wniosek p. Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

Wniosek p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie nieodpisania podatków z powodu klęsk elementarnych w gminie Krzywe pow. Ropczyce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie zamykania szynków w dniu wyborów do Rad gminnych.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi zminy §. 20 p. 8. zakona budowlanoho.

Wnesok p. Kołpaczkewycza i tow. o pryspiszenie regulacji riky Raty.

Wnesok p. Makucha i tow. w sprawi budowy mostu na rici Dnister w miscewosty Dowhe.

Wnesok p. Kurowcia i tow. w sprawi zawedenia instytucji stałych likariw szkilnych w c. k. szkołach serednych.

Wnesok p. Tracza i tow. w sprawi pryznania zapomohy kosiwskomu powitowy na poprawu dorih powitowych i hromadskych I. i II. kl.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Krysowatoho i tow. w sprawi protywzakonnoho powedenia respicjenta storoży skarbowoji Juliana Kylarskoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa posła Tym. Starucha i tow. w sprawi nezakonnoho powedenia c. k. żandarma Strajchera na publycznim wiczu w Bohorodczanach dnia 20. weresnia 1908.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Senyka i tow. w sprawi perewedenia rozprawy konkurencyjnoji w Toporiwciach pow. Horodenka.

Interpelacja do Wydiłu krajewoho p. Senyka i tow. w sprawi nedbałoho traktowania budowy mostiw czerez Wydił powitowyj w Horodenci w seli Toporiwciach.

Interpelacja do Wydiłu krajewoho

p. Makucha i tow. w sprawi budowy dorohy z Ustia zełenoho do Nyskołyz w pow. buczackim.

Interpelacja do Wydiłu krajewoho p. Makucha i tow. w sprawi nadużyt' dorohowoho konduktora Karola Służkewy cza w Ustiu Zełenim.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi powedenia szkilnych właszej w sprawach ruskoho narodnoho szkilnyctwa.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi stiahania podatkiw w hromadi Antoniwka pow. Towmackoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi wydania bezpłatnych certyfikatiw w ciły nyszczenia dykiw ta ynszoji szkidływoji żwiryny.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na najbliższem posiedzeniu, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Zawiadamiam Panów, że do komisyi szkolnej wybrany został p. Mars. Może to będzie Panów interesować, jeżeli powiem, że dotąd zostało zgłoszonych 128 samoistnych wniosków. (*Wesołość*).

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero pojutrze w sobotę, dnia 3. października 1908 o godzinie 10 rano, aby dać możność komisyom pracować, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z ustawą o ochronie ptaków dla uprawy ziemi pożytecznych i innych ogólnie pożytecznych zwierząt.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikołajów na pobór opłaty gminnej od psów.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi gminy m. Tarnowa w sprawie urządzenia miejskiego wodociągu.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. z projektem ustawy łowieckiej.

5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skarbka w przedmiocie przyspieszenia regulacyi i obwałowania Dniestru i Strwiąża.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia Kańczucka".

14. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej gminy administracyjnej „Gody" w powiecie Kołomyjskim.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Jagienka".

16. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Wygnanka, powiatu

czortkowskiego, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

17. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych.

18. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

19. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czer hawki.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Szczercu.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych.

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego.

29. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego.

31. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego.

33. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223. w sprawie posiadania i noszenia broni.

34. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

35. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych.

36. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.

37. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze.

38. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

39. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej.

40. Pierwsze czytanie wniosku posła Kołpaczkiewicza i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki

43. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dołhe.

45. Pierwsze czytanie wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

46. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

47. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

49. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

50. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

51. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w sobotę 3. października o 10 rano Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 2. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

11. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 3. października 1908.

TREŚĆ.

Pismo Sądu powiatowego w Krakowie z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. Stapińskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. Bojki, Landaua i Bernadzikowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

Wniosek p. Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyczynienia się c. k. Rządu do kosztów budowy szkół ludowych i płac nauczycieli ludowych w $^1/_8$ części.

Wniosek p. Bernadzikowskiego, na przydzielenie petycyj Ls. 1764 do komisyi budżetowej zamiast do komisyi wodnej. Uchwalenie wniosku.

Wniosek p. Brykczyńskiego aby poszczególne petycye przydzielone komisyi gospodarstwa krajowego przydzielić innym komisyom. Uchwalenie wniosku.

Wniosek p. Skołyszewskiego, aby przydzieloną komisyi kolejowej petycyę Wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach o subwencyę na budowę mostu kolejowego przydzielić komisyi drogowej. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z ustawą o ochronie ptaków dla uprawy ziemi pożytecznych i innych ogólnie pożytecznych zwierząt.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikołajów na pobór opłaty gminnej od psów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi gminy m. Tarnowa w sprawie urządzenia miejskiego wodociągu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. z projektem ustawy łowieckiej. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich. Rozprawa ogólna.

Głosy pp. Stojałowskiego, Skołyszewskiego, Loewensteina i Battaglii.

Wniosek p. Kiweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego.

Wniosek p. Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce.

Wniosek p. Winniczuka i tow o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim.

Wniosek p. Sandulaka i tow. w sprawie urządzenia polownnia w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim.

Wniosek p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu.

Wniosek p. Skwarki i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych.

Wniosek p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i o ordynacyi wyborczej gminnej z 12 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

Wniosek p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej koleji z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

Wniosek p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

Wniosek p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w przedmiocie nadużyć w sprawach gminnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nadużyć nauczyciela ludowego Jana Nikorowicza w Tudorowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki w sprawie okólnika c. k. Starostwa w Tarnopolu z dnia 11. września b r. co do premiowania koni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka w sprawie stawianych przeszkód przez władze rządowe przy przeprowadzaniu kupionych świń przez bukowińską granicę.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie nadużyć nauczyciela ludowego Bolesława Steckiego w Wierzbowie pow. Brzeżany.

Interpelacya do c. k. Rządu i Wydziału krajowego p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie stosunków panujących w Radzie powiatowej w Brzeżanach.

Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

Wniosek p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr

Wniosek p. Witosa i tow. wsprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

Wniosek p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej

Interpelacya do c. k. Rządu p Cielucha i tow. w sprawie udzielania sal szkolnych na wykłady popularne

Porządek dzienny.

Początek posiedzenia o godzinie 15. minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz pr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 134.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 9-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 10-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Sąd powiatowy w Krakowie odezwą z dnia 25/9 br. odniósł się do Wysokiego Sejmu z żądaniem wydania p. Jana Stapińskiego celem ścigania karno-sądowego za obrazę czci. W sprawie tej głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na odesłanie tej odezwy do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 3. października 1908*).

1165. L. s. 1579. Mieszkańcy gminy Dublany, p. p. Starzyńskiego o subwencyę na ochronkę miejscową — do komisyi budżetowej.

1166. L. s. 1580. Proboszcz w Ossiach, Karyntya, p. p. Głąbińskiego o subwencyę na utrzymanie grobu króla polskiego Bolesława II. — do komisyi budżetowej.

1167. L. s. 1581. Holzmüllerówna Antonina w Krakowie, p. p. Federowicza o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

1168. L. s. 1582. Gmina Leżajsk, p. p. Żardeckiego, o subwencyę na budowę rzeźni — do komisyi budżetowej.

1169. L. s. 1583. Christof Jan we Lwowie, p. p. Ciuchcińskiego o wynagrodzenie strat przy dostawie stór dla Zakładu w Kulparkowie — do komisyi budżetowej.

1170. L. s. 1584. Pasławska Józefa z Pohoreckich we Lwowie, p. p. Adama o wsparcie — do komisyi budżetowej.

1171. L. s. 1585. Lang Helena we Lwowie, p. p. Rayskiego o subwencyę na studya w malarstwie — do komisyi budżetowej.

1172. L. s. 1586. Gmina Jaworów, p. p. Sapiehę o założenie gimnazyum w Jaworowie — do komisyi szkolnej.

1173. L. s. 1587. Brzęś Tomasz, nauczyciel w Gorzycach, p. p. Żardeckiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1174. L. s. 1588. Mossoczy Adella, wdowa po nauczycielu w Tłustem, p. p. Moysę o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1175. L. s. 1589. Gmina Janowice, p. p. Witosa o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

1176. L. s. 1590. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, p. p. Makucha w sprawie udzielania zaliczek nauczycielom — do komisyi szkolnej.

1177. L. s. 1591. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, p. p. Makucha o podwyższenie dodatków pięcioletnich nauczycielom ludowym — do komisyi szkolnej.

1178. L. s. 1592. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha w sprawie organizacyi szkół ludowych — do komisyi szkolnej.

1179. L. s. 1593. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha w sprawie udzielania większych pożyczek nauczycielom na budowę domów — do komisyi szkolnej.

1180. L. s. 1594. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha w sprawie zniesienia wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek — do komisyi szkolnej.

1181. L. s. 1595. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha w sprawie zmiany ustawy z r. 1905 o mianowaniu nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

1182. L. s. 1596. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha w sprawie zmiany art. IV. ustawy o Radzie szkolnej — do komisyi szkolnej.

1183. L. s. 1597. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makuchaw sprawie zrównania płac nauczycielskich z 4 kl. najniższych rang urzędników państwowych — do komisyi szkolnej.

1184. L. s. 1598. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha w sprawie podniesienia poborów dla emerytów wdów i sierót po nauczycielach — do komisyi szkolnej.

1185. L. s. 1599. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha o zniżenie lat służby nauczycielskiej do 35 lat — do komisyi szkolnej.

1186. L. s. 1600. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Makucha w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego — do komisyi szkolnej.

1187. L. s. 1601. Władysław Marcinkowski, emer. zastępca dyrektora Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Żardeckiego o doliczenie lat służby i podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

1188. L. s. 1602. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1189. L. s. 1603. Stowaszyszenie Bibliotek

chrześcijańskich w Tarnowie p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1190. L. s. 1604. Marya z Haniewskich Ferusowa, starsza nauczycielka w Bryńcach zagórnych p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1191. L. s. 1605. Polska bursa włościańska im. Tadeusza Kościuszki w Stanisławowie p. p. Głąbińskiego o o subwencyę — do komisyi budżowej.

1192. L. s. 1606. Franciszek Zajchowski w Monachium p. p. Głąbińskiego o subwencyę na studya malarskie — do komisyi budżetowej.

1193. L. s. 1607. Marya Ilczukowa, wdowa po drożniku krajowym w Zaleszczykach p. p. Głąbińskiego o pensyę wdowią — do komisyi budżetowej.

1194. L. s. 1608. Bursa jubileuszowa im. Franciszka Jozefa I. w Sanoku p. p. Gorayskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1195. L. s. 1609. Mikołaj Dmyterko, diak w Wasylowie p. p. Kołpaczkiewicza o emeryturę lub datek roczny — do komisyi petycyjnej.

1196. L. s. 1610. Stowarzyszenie żydowskich rękodzielników „Jad Charuzim“ we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1197. L. s. 1611. Wydział Towarzystwa pedagogicznego ruskiego we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę do komisyi budżetowej.

1198. L. s. 1612. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1199. L. s. 1613. Stowarzyszenie rękodzielników i mieszczan „Gwiazda“ w Gródku Jagiellońskim p. p. Kolischera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1200. L. s. 1614. Jan Rudolf Spigel, wydawca „Skorowidza“ adresowego kr. st. m. Lwowa p. p. Adama o subwencyę w kwocie 2000 K. — do komisyi budżetowej.

1201. L. s. 1615. I. Galicyjskie Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę na rok 1909 — do komisyi budżetowej.

1202. L. s. 1616. Wydział Towarzystwa św. Apostoła Pawła we Lwowie p. członka Sejmu Czechowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1203. L. s. 1617. Wydział Towarzystwa św. Apostoła Pawła we Lwowie p. członka Sejmu Czechowicza o subwencyę na urządzenie misyj — do komisyi budżetowej.

1204. L. s. 1618. Kuratorya Internatu św. Stanisława w Tarnowie p. p. Męcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1205. L. s. 1619. Paulina Gobieńska, wdowa po lekarzu we Lwowie p. p. Bednarskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej

1206. L. s. 1620. Zacharyasz Dudyński, emer. nauczyciel ludowy w Tarnopolu p. p. Głąbińskiego o podwyższenie daru z łaski — do komisyi szkolnej.

1207. L. s. 1621. Józefa Gulin, wdowa po nauczycielu ludowym w Złoczowie p. p. Weisera o podwyższenie wdowiej płacy — do komisyi szkolnej.

1208. L. s. 1622. Wiktoryn Hostynka, em. nauczyciel szkół wydziałowych męskich w Bochni obecnie nauczyciel szkoły więziennej przy c. k. Sądzie krajowym karnym w Krakowie p. p. Bandrowskiego o dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

1209. L. s. 1623. Marya Baczyńska, wdowa po nauczycielu w Zamarstynowie p. p. Adama o wsparcie — do komisyi szkolnej.

1210. L. s. 1624. Ludwik Józef Pierzchała nauczyciel we Lwowie p. p. Adama o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

1211. L. s. 1625. Marya z Kittlasów Janikowska, emerytowana nauczycielka szkoły żeńskiej we Lwowie p. p. Adama o przyznanie w drodze łaski 5 lat służby prowizorycznej — do komisyi szkolnej.

1212. L. s. 1626. Mieszkańcy miasta Stryja p. p. Fruchtmana o utworzenie szkoły realnej w Stryju — do komisyi szkolnej.

1213. L. s. 1627. Paweł Mospaniuk, kierownik szkoły w Dorohowie wielkim p. p. Ciuchcińskiego o pięciolecia — do komisyi szkolnej.

1214. L. s. 1628 Zwierzchność gminna w Brzostku p. p. Krężla o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 774 K. 47 h. kosztów utrzymania Karoliny Kwiatek — do komisyi budżetowej.

1215. L. s. 1629. Wydział powiatowy w Nowym Targu i okoliczne miejscowości p. p. Bednarskiego o kolej z Nowego Targu do Czorsztyna i dalej do Szczawnicy — do komisyi kolejowej.

1216. L. s. 1630. Gmina miasta Lwowa p. p. Ciuchcińskiego o poręke kraju dla pożyczki 4.000.000 K — do komisyi budżetowej.

1217. L. s. 1631. Wydział powiatowy w Złoczowie p. p. K. Badeniego o uznanie drogi z Krasnego do Glinian itd. — do komisyi drogowej.

1218. L. s. 1632. Gmina Szczawnica p. p. Bednarskiego o regulacyę potoku górskiego „Bryjarka“ — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1219. L. s. 1633. Reprezentacya miasta Brzostek p. p. Krężla o udział w dochodach podatku osobisto dochodowego — do komisyi podatkowej.

1220. L. s. 1634. Włościanie z Latoszyna p. p. Jedynaka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1221. L. s. 1635. Bazyli Korol, lustrator Biura Patronatu dla Spółek i oszczędności przy Wydziale krajowym we Lwowie p. p. Skałkowskiego o veniam aetatis — do komisyi budżetowej.

1222. L. s. 1636. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1223. L. s. 1637. Marya Holejko, wdowa po kierowniku szkoły śp. J. Holejko p. p. Głąbińskiego o przyznanie prawa do emerytury — do komisyi szkolnej.

1224. L. s. 1638. Marya Czerniewicz, wdowa po kierowniku szkoły ludowej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1225. L.s.1639. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie p. p. Cieleckiego o subwencyę na pokrycie kosztów budowy domu — do komisyi budżetowej.

1226. L. s. 1640. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie p. p. Cieleckiego o subwencyę na organizacye powiatowe — do komisyi butżetowej.

1227. L. s. 1677. Wydział Towarzystwa pedagogicznego (ruskie) w Brzeżanach p. p. Starucha o subwencyę dla bursy — do komisyi budżetowej.

1228. L. s. 1678. Komitet budowy Kościoła w Bogdanówce p. p. Pinińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1229. L. s. 1679. Zwierzchność gminna w Padwi narodowej p. p. Kędziora o pokrycie kosztów utrzymania 989 kor. 20 h. za Chanę Ziegelmann z funduszu krajowego — do komisyi budżetowej.

1230. L. s. 1680. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza „Samopomoc rolnicza“ we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę do komisyi budżetowej.

1231. L. s. 1681. Towarzystwo Szkoły ludowej w Dobromilu p. p. Adama o subwencyę na założenia ochronki— do komisyi budżetowej.

1232. L. s. 1682. Zarząd Przytuliska dla sierót pod wezw. św. Józefa we Lwowie p. p. Mycielskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1233. L. s. 1683. Gmina Słoboda niebielowska p. p. Kurowca o zbudowanie mostu na Łomnicyw Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1234. L. t. 1684. Gmina Jaworówka p. p. Kurowca o zbudowanie mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1235. L. s. 1685. Gmina Krasna p. p. Kurowca o zbudowanie mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1236. L. s. 1686. Wydział powiatowy w Samborze p. p. Sozańskiego w sprawie urządzenia ładowni dla towarów przy przystanku kolejowym w Biskowicach — do komisyi kolejowej.

1237. L. s. 1687. Wydział powiatowy w Samborze p. p. Sozańskiego w sprawie zamiany przystanku kolejowego w Dorożowie na zwykłą stacyę kolejową — do komisyi kolejowej.

1238. L. s. 1688. Gmina Kulczyce szlach. i Kulczyce rustikalne p. p. Sozań-

skiego o urządzenie kolejowego przestanku osobowego w Kulczycach — do komisyi kolejowej.

1239. L. s. 1689. Gmina Wiśnicz nowy koło Bochni p. p. Górskiego o budowę kolei z Bochni do Wiśnicza pod Limanową — do komisyi kolejowej.

1240. L. s. 1690. Mysłowski Franciszek, właściciel dóbr w Zwiniaczu p. p. Cieleckiego o założenie szkoły kilimkarskiej w Zwiniaczu — do komisyi przemysłowej.

1241. L. s. 1691. Gmina miasta Leżajsk p. p. Żardeckiego o utworzenie szkoły uzupełniającej przemysłowej w Leżajsku — do komisyi przemysłowej.

1242. L. s 1692. Gmina Smolarzyny p. p. Żardeckiego w sprawie regulacyi rzeki Wisłok w 30 — 31 klm. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1243. L. s. 1693. Mieszkańcy Wólki mazowieckiej p. p. Kołpaczkiewicza o regulacyę potoka Rata w 10 latach — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1244 L, s. 1694. Mieszkańcy Hujcza p. p. Kołpaczkiewicza o regulacyę potoku Rata w 10 latach — do komisyi gospodarstwa kolejowego.

1245. L. s. 1695. Gmina Zagórze, Siedleczka i okol. pp. Żardeckiego o zniesienie myta na drodze krajowej w Kańczudze — do kom. drogowej.

1246. L. s. 1696. Zwierzchność gminna w Rakszawie p. p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej etc. — do komisyi drogowej.

1247. L. s. 1697. Petycya zbiorowa p. p. Głąbińskiego o uznanie drogi gminnej I. klasy z Biertowic do Zembrzyc za drogę krajową — do komisyi drogowej.

1248. L. s. 1698. Zwierzchność gminna Rakszawa p. p. Żardeckiego o wyjednanie zezwolenia dla tamtejszych rzemieślników na sprzedaż wyrobów po jarmarkach — do komisyi przemysłowej.

1249. L. s. 1699. Ringel Breine w Probużnej p. p. Sandulaka o zezwolenie na urządzenie składu soli — do komisyi solnej.

1250. L. s. 1700. Gmina Padew kolonia p. p. Kędziora o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

1251. L. s. 1701. Zarząd kółka rolniczego w Padwi narodowej p. p. Kędziora o założenie krajowej szkółki sadowniczej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1252. L. s. 1702. Dąbrowicka Jadwiga, nauczycielka w Hołoskowie p. p. Makucha o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1253. L. s. 1710. P. u. którem się exhibuje 100 petycyj wniesionych p. p. Dudykiewicza o zniesienie ruskiej pisowni fonetycznej a to następujących miejscowości:

Wróblik król. p. Krosno 1 pet. Brzozdowce p. Bóbrka 2 pet., Kudryńce p. Borszczów 6 pet., Batyjów p. Brody 1 pet., Stanisławczyk p. Brody 1 pet., Czechy p Brody 3 pet., Kustyń p. Brody 1 pet., Wierzchnia p. Gorlice 1 pet., Gładyszów p. Gorlice 1 pet., Małastów p. Gorlice 1 pet., Rozdziele p. Gorlice 1 pet., Tarnawa, Krosno p. Dobromil 2 pet., Mizuń p. Dolina 1 pet., Litynia p. Drohobycz 1 pet., Bilcza p. Drohobycz 1 pet., Gaje niżne p. Drohobycz 2 pet., Żurawków p. Żydaczów 1 pet., Zabłotowce p. Żydaczów 1 pet., Łowczyce p. Żydaczów 2 pet., Nowesioło p. Żółkiew 1 pet., Kabarowce p. Zborów 1 pet., Pomorzany p. Zborów 2 pet., Beremowce p. Zborów 1 pet., Zbora p. Kałusz 1 pet., Siwka kał. p. Kałusz 1 pet., Podgórki p Kałusz 1 pet., Witków now. p. Kamionka 1 pet., Terstiana p. Krosno 1 pet, Tylawa p. Krosno 2 pet., Smereczne p. Krosno 1 Łukowe p. Lisko 1 pet., Hoczów p. Lisko 1 pet., Jabłonka p. Lisko 1 p, Bóbrka p. Lisko 1 pet., Nadwórna p. Nadwórna 3 pet., Nowy Sącz 1 pet., Rozbosz p. Przeworsk 1 pet., Barycz p. Przemyśl 1 pet., Śliwnica p. Przemyśl 1 pet., Borszczów p. Przemyślany 2 pet., Zamoście p. Przemyślany 2 pet., Dunajów p. Przemyślany 2 pet., Krzywice p. Przemyślany 1 pet., Plecienice p. Przemyślany 1 pet., Poluchów p. Przemyślany 1 pet-, Demianów p. Rohatyn 1 pet., Kołbajowice p. Rudki 1 pet., Kołodruby p. Rudki 1 pet., Sambor 4 pet., Prusy p. Sambor 1 pet., Nowoszyce p. Sambor 1 pet., Łuka p. Sambor 1 pet., Poznanka p. Skałat 1 pet., Żabcze mur. p. Sokal 1 pet., Przewodów p. Sokal 1 pet., Stararopa p. Sambor 1 pet., Tuchla p. Stryj 1 pet., Daszawa p. Stryj 1 pet., Sanok 1 pet., Płonna p. Sanok 2 pet., Kostarówce p. Sanok 2 pec., Jurowce p. Sanok 1 pet., Wróblik szlach. p. Sanok 1 pet., Rozwa-

dów p. Tarnobrzeg 1 pet., Oleszów p. Tłumacz 1 pet., Dżuryn p. Czortków 2 pet., Jażow nowy p. Jawcrów 2 pet., Laszki p. Jarosław 2 pet., Grabowiec p. Jarosław 1 pet., Sosnica p. Jarosław 1 pet., Wola ceklińska p. Jasło 1 pet., Folusz p. Jasło 1 pet., Świątkowa mała p. Jasło 1 pet., Świątkowa wielka p. Jasło 1 pet. — do komisyi szkolnej.

Wysokyj Sojme!

Doświd iz poślidnych 16 lit dokazał, szczo wwedenoje w szkołach i urjadach fonetycznoje prawopysanije sowsim ne pryczynyło sia do takoho szyrokoho rozwytia pyśmennosty, o jakim pry wwedeniu fonetyky howoryło sia. Naprotywże okazało sia, szczo fonetycznaja prawopyś otdałyła i odczużyła nasz narod od cerkwy i Bohosłużenia. Koły pry upotrebłeniju dawnoji istoryczno-etymologicznoi prawopysy narodu naszomu były łehko dostupnii cerkownii knyhy i każdyj szkolnyj malczyk mih uczastwowaty w cerkownim Bohosłużeniu, ta śpiwaty i czytaty iz cerkownych knyh, to nyni fonetyka formalno zaperła mołodeży dostup do tych knyh, a tym samym umenszyła pobożnist', religijnist', moralnist' i predanist dla cerkwy i wiry.

Kremi toho fonetycznoje prawopysanie, jak to mohut' potwerdyty wsi pedahohy i starszi ludy, utrudniaje russkym malczykam znanije polskoho, a polskym russkoho jazyka, zatyrajuczy koreni i proischożdenije poodynokych śliw i tym samym utrudniaje ona tocznoje wyuczenije oboch krajewych jazykiw.

W wydu toho prosiat' podpisaniji Wysokij Sojm predpryniaty miry dla skasowania fonetyky w szkołach i urjadach i ponownoho wwedenija na jeji mistce istoryczno etymologicznoji prawopysy.

Miscewist Worobłyk korołewskij — powita Korosno dnia 21./IX. 1908. hoda.

Świaszcz. Wyktor Sałamon paroch i predsidatel Rady szkolnoji mistcewoji i Czytalni, o. Joann Wasyłij, Iw. Hrabec, sotrudnyk i katechyta, Justyn W. Hrabec, Andrej Kopczak naczalnyk hromady. L. S. Rada szkolnaja mistcewaja w Worobłyku korołewskom, L. S. Urjad prychodskij w Worobłyku korołewskom, L. S. Czytalnia im. Kaczkowskoho w Worobłyku korołewskom, L. S. Hromada Worobłyk korołew.

Mychaił Drohan, Nykołaj Krupyk, Paweł Warchołyk, Mychaił Warchołyk, Petro Mazurok, Andrej Romanczuk, Joan Warchołyk, Josyf Kopczak, Paweł Wojnar, Petro Kopczak, Josyf Łanda, Wasyl Karszniewycz, Paweł Kopczak, Josyf Kopczyk, Paweł Siniowskij, Łeszko Womiejczak, Mychaił Siynowsij, Mychaił Warcholak, Danył Kopczak, Ałeksander Karsznewycz, Mychaił Karsznewycz, Mychaił Kopczak, Josyf Sejczak, Mykołaj Sejczak, Josyf Mazurok, Hryhorij Kopczak, Josyf Łanda, Mychaił Sinawskij, Josyf Mazurok, Jan Draban, Josyf Tupiak, Wasyłyj Tupiak, Joan Turkowskij, Joan Tupiak, Nykołaj Wijtyk, Mychaił Warcholak, Paweł Kopczak, Andrij Kopczak, Waśko Łauda, Josyf Turkowskij, Andrej Łauda, Ałeksej Karsznewycz, Joan Łauda, Josyf Warcholak, Josyf Romeńczak, Nykołaj Dragan, Petro Siniawskij, Nykołaj Siniawskij, Josyf Karsznewycz, Andrej Siniawskij, Paweł Pelc, Josyf Kołodijczyk, Mychaił Kołodijczyk, Josyf Turkowskij, Pawel Turkowskij, Joan Kołodijczyk, Paweł Kopczak, Andrej Strus, Mychaił Michniewycz, Wasyłej Michniewycz, Paweł Warcholak, Joan Kopczak, Stefan Janicki, Josyf Strus, Josyf Paluch, Wasyłej Paluch, Mychaił Ostaf, Paweł Ostaf, Wasyłyj Pelc, Petro Siniawskij, Andrej Gerlach.

1254. L. s. 1711. Czytelnia T. S. L. im. Bernarda Goldmana w Brodach, p. p. Salę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1255. L. s. 1712. Grono nauczycieli m. Kołomyi, p. p. Kleskiego o podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej

1256. L. s. 1713. Mieszkańcy Dunajowa, p. p. Dudykiewicza o subwencyę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

1257. L. s. 1714. Gmina Husne wyżne i okoliczne, p. p. Hanczakowskiego o subwencyę na naprawę drogi — do komisyi drogowej.

1258. L. s. 1715. Helena Kaplińska, właścicielka liceum żeńskiego w Krakowie, p. p. Bernadzikowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1259. L. s. 1716. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Niepołomicach, p. p. Maissa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1260. L. s. 1717. Wydział Towarzystwa bursy gimnazyalnej w Wadowicach, p. p. Maissa o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1261. L. s. 1718. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1262. L. s. 1719. Marya z Gutowskich Miniewska we Lwowie, p. p. Męcińskiego o subwencyę na powiększenie pracowni — do komisyi budżetowej.

1263. L. s. 1720. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z roku 1863/64, p. p. Męcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1264. L. s. 1721. Ludwik Hładuński, właściciel realności i stolarni w Kołomyi, p. p. Kleskiego o pożyczkę 10.000 K — do komisyi przemysłowej.

1265. L. s. 1722. Wydział Towarzystwa bursy polskiej w Kołomyi, p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1266. L. s. 1723. Polskie Towarz. gimnastyczne „Sokół“ w Peczyniżynie, p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1267. L. s. 1725. Wydział Towarzystwa muzycznego „Lutnia“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1268. L. s. 1726. Kobiety w nowym Sączu, p. p. Adama o równouprawnienie — do komisyi dla reformy wyborczej.

1269. L. s. 1727. Reprezentacya gminy miasta Rohatyna, p. p. Krzeczunowicza w sprawie dodatków gminnych od napojów po upływie roku 1910 — do komisyi gminnej.

1270. L. s. 1728. Reprezentacya gminy m. Rohatyna, p. p. Krzeczunowicza o kreowanie w Rohatynie szkoły średniej — do komisyi szkolnej.

1271. L. s. 1729. Gmina miasta Rohatyna p. p. Krzeczunowicza o przyznanie po r. 1910 prawa poboru opłat szynkarskich — do komisyi administracyjnej.

1272. L. s. 1730. Zwierzchność gminna w Sędziszowie, p. p. Cielucha o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

1273. L. s. 1731. Gminy Banica, Czertężna, Izby, Bieliczna, p. p. Hanczakowskiego o zapomogę na drogę ze Śnietnicy do granicy węgierskiej. — do komisyi drogowej.

1274. L. s. 1732. Marya Sobolewska nauczycielka w Delatynie, p. p. Michałowskiego o przyznanie jej poborów III. klasy płac — do komisyi szkolnej.

1275. L. s. 1733. Józef Żaki, emerytowany nauczyciel ludowy w Tremboli p. p. Michałowskiego o doliczenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1276. L. s. 1734. Sabina Strzelecka, wdowa po nauczycielu w Samborze p. p. Bojkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1277. L. s. 1735. Wydział Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego w Sniatynie p. p. Korola o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1278. L. s. 1736. Anna Salewicz, wdowa po nauczycielu w Oknianach p. p. Korola o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1279. L. s. 1737. Wydział Rady powiatowej w Kamionce str. p. p. St. Badeniego w sprawie założenia fabryk szutru — do komisyi przemysłowej.

1280. L. s. 1738. Zwierzchność gminy w Miechowicach wielkich p. p. Bojkę w sprawie datku konkurencyjnego na regulacyę Kisielicy — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do petycyi tej prosił o głos p. Bojko.

P. Bojko ma głos.

P. **Bojko**. Wysoki Sejmie!

Przy obwałowaniu Dunajca zawiązała się spółka wodna celem dalszego prowadzenia robót regulacyjnych, do której też weszła i gmina Miechowice wielkie. Gmina ta w myśl obowiązujących ustaw, obowiązała się płacić $^1/_3$ część przypadającą na nią z kosztów regulacyi — wskutek corocznych klęk i wylewów wód dzikich, jak np. Olszynki, które gminę zatapiają, Miechowice nie są w stanie dopełnić tego zobowiązania—wobec tego wniosły petycyę do Wysokiego Sejmu, aby za gminę tę pokrył przypadającą na nią część datku konkurencyjnego wysoki rząd i sejm. Upraszam więc o przychylne załatwienie tej petycyi i proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1281. L. s. 1739. Zwierzchność gminy w Miechowicach wielkich p. p. Bojkę w sprawie budowy mostu — do komisyi drogowej.

1282. L. s. 1740. I. Galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu p. Cieleckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1283. L. s. 1741. Emilia Młech, nauczycielka w Rakszawie p. p. Laskowskiego o przyznanie 6 lat służby — do komisyi szkolnej.

1284. L. s. 1742. Związek właścicieli realności w Nowym Sączu p. p. Stapińskiego w sprawie projektowanych ustaw, dotyczących inwestycyj gminnych w Nowym Sączu — do komisyi gminnej

1285. L. s. 1743. Załęska Józefa, wdowa po właśc. dóbr we Lwowie p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1286. L. s. 1744. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnobrzegu p. p. Tarnowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1287. L. s. 1745. Maślanka Feliks, uczeń gimnazyalny w Krakowie p. p. Federowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1288. L. s. 1746. Gmina Ocice p. p. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1289. L. s. 1747. Gmina Radomyśl p. p. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1290. L. s. 1748. Gmina Cygany p. p. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1291. L. s. 1749. Gmina Dąbrowa rzerzycka p. p. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1292. L. s. 1750. Ajdukiewicz Kazimierz, przewodniczący komitetu ochronki w Dublanach p. p. Starzyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1293. L. s. 1751. Towarz. Dobroczynności im. św. Salomei w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o subwencyę na budowę ochronki — do komisyi budżetowej.

1294. L. s. 1754. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Kosowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej,

1295. L. s. 1755. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Łańcucie p. p. Żardeckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1296. L. s. 1756. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego o założenie krajowej fabryki cementu — do komisyi przemysłowej.

1297. L. s. 1757. Grono nauczycieli szkoły sukienniczej w Rakszawie p. p. Żardeckiego o polepszenie warunków służbowych i płac — do komisyi budżetowej.

1298. L. s. 1758. Gmina Kozłów p. Brzeżany p. p. Schätzla o zaliczenie do gmin miejskich rządzących się ustawą gminną z 3/7 96 — do komisyi gminnej.

1299. L. s. 1759. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Brzeżanach p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1300. L. s. 1760. Powszechne Tow. budowy tanich domęw mieszkalnych i domów robotniczych w Krakowie p. p. Landaua o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do petycyi tej prosił o głos p. Landau.

Udzielam mu głosu.

P. **Laudau.** Wysoki Sejmie!

Na poprzedniem posiedzeniu Wysokiego Sejmu wyrażono ze wszystkich stron przekonanie o potrzebie popierania dążeń, zmierzających do dostarczenia miastom tanich i zdrowych mieszkań dla najbiedniejszych warstw ludności.

Pod tym względem panowała zgodnośc zapatrywań, że ani inicyatywa prywatna, ani akcya towarzystw na samopomocy opartych nie jest w stanie podołać temu zadaniu, lecz skazaną jest na pomoc związków większych, jak gminy i kraju.

Stosunki mieszkaniowe we wszystkich większych miastach galicyjskich więc i w Krakowie (tu może bardziej niż gdziekolwiek) doprowadziły do tego, że wywołały żywą akcyę zmierzającą, jeśli nie do usunięcia, to choćby tylko do złagodzenia najdotkliwszych objawów nędzy mieszkaniowej.

Przed niespełna rokiem zawiązało się w Krakowie towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo budowy tanich domów i domów robotniczych“, które w krótkim

czasie zdołało skupić znaczną część udziałów i udziałami tymi, jak i przy pomocy kredytu hipotecznego pobudowało kilka domów kosztem 230.000 K.

Rzecz naturalna, że jeśli akcya ta ma być skuteczną, musi być systematyczną — towarzystwo nie może poprzestać na sporadycznem budowaniu domów, lecz musi stawiać co pewien czas pewną ilość domów, by zwalczać wyuzdaną spekulacyę i uczynić zadość rosnącemu zapotrzebowaniu.

Z natury rzeczy wynika, że Towarzystwo musi się z góry liczyć w niektórych wypadkach z faktem, że część czynszu nie będzie zainkasowaną i że trzeba stworzyć na pokrycie tej luki pewnego rodzaju fundusz rezerwowy, przeznaczony na te nieprzewidziane odpisy.

To jest powód, który skłonił Towarzystwo do udania się z prośbą do Wys. Sejmu o subwencyę na cele takiego funduszu rezerwowego.

Ponieważ sprawa ta jest sprawą obchodzącą ogół i wszystkie klasy społeczne, pozwoliłem sobie na przytoczenie tych kilku uzasadniających prośbę słów, jak również proszę Wysoki Sejm i członków komisyi budżetowej o przychylne tej kwestyi załatwienie.

Pod względem formalnym proszę o przydzielenie tej petycyi komisyi budżetowej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1301. L. s. 1761. Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku w Dublanach p. p. Sękowskiego o zasiłek — do kom. petycyjnej.

1302. L. s. 1764. Wydział Spółki wodnej dla obwałowania Wisły i Raby p. p. Bernadzikowskiego o pokrycie z funduszów państwowych raty konkurencyjnej — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bernadzikowski. Udzielam mu głosu.

P. **Bernadzikowski**. Wysoki Sejmie!

Nie będę przedstawiał smutnego stanu rolnictwa, spowodowanego ostatniemi klęskami elementarnemi, powodziami i długotrwałymi deszczami, bo miałem sposobność przed kilkunastu dniami rzecz tę dosadnie oświetlić w tej Wysokiej Izbie.

To jednak podniosę, że stan dzisiejszy ludności zwłaszcza w północnej części powiatów brzeskiego, bocheńskiego i dąbrowskiego jest niezmiernie przykry i ubolewania godny.

Gminę tę leżącą na terenie inundacyjnym na Powiślu, gdzie dopływy potoków i rzek się koncentrują, najwięcej dotknęły klęski tegoroczne.

Regulacya tych rzek i dopływów, w szczególności od ujścia Raby do Wisły, aż do Woli rogowskiej prowadzi się od paru lat, gminy zaś muszą opłacać datek konkurencyjny w wysokości 45.000 koron corocznie, to rzecz oczywista, że w tym roku wśród takich warunków jest wprost niepodobną rzeczą, ażeby którakolwiek z gmin zdobyła się na uiszczenie datku konkurencyjnego.

Gdy zaś regulacya dalsza na całej przestrzeni jest zależną od tego, czy interesowane gminy złożą datek konkurencyjny — zachodzi obawa, że dalsze roboty odbywać się będą w tempie wolniejszem jeszcze, jak to się obecnie dzieje.

Powodzie tegoroczne sprawiły takie zniszczenie w wałach ochronnych dorzecza Wisły, że gdy się tych szkód nie naprawi i dalszych prac regulacyjnych nie będzie prowadziło, to zachodzi obawa ponownych klęsk przy miernem nawet podniesieniu stanu wody.

W petycyi, którą wniosłem do Sejmu, prosi wzmiankowana spółka wodna o to, aby z zasiłków rządowych została zapłacona tegoroczna rata, przypadająca na strony konkurencyjne.

Sądzę, że pod tym względem znajdą słowa moje odgłos w Wysokiej Izbie i sprawę, poruszoną w petycyi Wys. Izba najprzychylniej załatwi.

Pod względem formalnym proszę o przydzielenie tej petycyi komisyi wodnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

Wniosek p. Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyczynienia się c. k. Rządu do ko-

sztów budowy szkół ludowych i płac nauczycieli ludowych w $^1/_3$ części.

Marszałek Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

P. **Bernadzikowski** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Ponieważ mylnie zaproponowałem przed chwilą, aby petycyę spółki wodnej, dla obwałowania Wisły i Raby Ls. 1764 przydzielił Wys. Sejm do komisyi wodnej, zmieniam o tyle mój wniosek, aby petycya ta została odesłaną do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Brykczyński, jako przewodniczący komisyi gospodarstwa krajowego i p. Skołyszewski, jako przewodniczący komisyi kolejowej. Głos ma p. Brykczyński.

P. **Brykczyński.** Wysoki Sejmie!

Do komisyi gospodarstwa krajowego odesłano petycyę podpisaną przez p. Skołyszewskiego i tow osubwencyę na uprawę łoziny i petycyę gm. Łukawiec o założenie szkoły koszykarskiej. Wnoszę na odesłanie petycyi Ls. 1555 do komisyi przemysłowej, zaś petycyę Ls. 1564 do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Wnoszę, by przydzieloną komisyi kolejowej petycyę Ls. 1336 wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach o subwencyę na budowę mostu kolejowego odesłać do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z ustawą o ochronie ptaków dla uprawy ziemi pożytecznych i innych ogólnie pożytecznych zwierząt. (**Al. 199**).

Głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na odesłanie tego przedłożenia do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikołajów na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikołajów na pobor opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Mikołajowie uchwałą z dnia 14. lutego 1908 postanowiła zaprowadzić opłatę gminną od psów, w obrębie gminy utrzymywanych z wyjątkiem psów, utrzymywanych na uwięzi a to w wysokości 5 koron rocznie.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona i nie wniesiono przeciw niej żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Żydaczowie, działając w zastępstwie Rady powiatowej, uchwałą z dnia 23 maja 1908 poparł petycyę Reprezentacyi gminnej w tej sprawie.

Uchwałę powyższą powzięła Rada gminna w wykonaniu zarządzenia c. k. Starostwa w Żydaczowie z dnia 19. grudnia 1907 L. 24818, polecającego przedsięwzięcie środków zaradczych celem

zmniejszenia liczby psów w gminie a tem samem zapobieżenia wytworzeniu się szkodliwej kategoryi psów bezdomnych, które są głównymi rozsadnikami wścieklizny.

W tym celu będzie gmina zmuszoną przyjąć oprawcę, co pociągnie za sobą konieczność stworzenia nowego źródła dochodu dla pokrycia złączonego z tem wydatku zwłaszcza, że przerzucenie podobnych wydatków na wszystkich konrtybuentów, bez względu na to, czy posiadają psy, czy też ich nie utrzymują, nie byłoby usprawiedliwione.

Z tego powodu Wydział krajowy uważa zaprowadzenie powyższej opłaty za usprawiedliwione, chociaż stosunki finansowe gminy są pomyślne, — gdyż — jak się okazuje z budżetów za lata 1905—1907 nie nakładano w niej wcale dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Uchwała Rady gminnej wymaga wszelako uzupełnienia w tym kierunku, że psy utrzymywane do celów wojskowych mają być wolne od opłaty gminnej — a to w myśl życzenia wojskowości wyrażonego niejednokrotnie przy podobnych sposobnościach. Nadto należy ograniczyć czas trwania prawa poboru opłaty gminnej do lat pięciu.

Na podstawie powyższego przedstawienia sprawy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt.

Ustawa

z dnia . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Mikołajów w powiecie żydaczowskim na pobór gminnej opłaty od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Mikołajów (pow. Żydaczów) zezwala się na pobór przez lat pięć opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po 5 koron rocznie.

Art. II.

Postanowienia wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegający zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne są od opłaty psy trzymane na uwięzi oraz psa utrzymywane do celów wojskowych.

Art. III.

Wykonanie ustawy polecam Mojemu Minstrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy m. Tarnowa w sprawie urządzenia miejskiego wodociągu. **(Aleg. 200.)**

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego. p. **Wereszczyński.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłać do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. z projektem ustawy łowieckiej. (**Aleg. 201.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Nim przejdę do właściwego tematu nie mogę pominąć milczeniem smutnego faktu, który dwukrotnie w ostatnich latach się powtórzył, mianowicie, że projekt ustawy, który przeszedł przez Sejm, nie otrzymał sankcyi monarszej, nie stał się ustawą. Rzecz ta wymaga tem bardziej zastanowienia, tem silniejszy na nią nacisk położyć potrzeba, że dwukrotnie w ostatnich latach się powtórzyła, a powtórzyła nie z powodu rzekomych usterek, nie z powodu formalistycznych błędów lub nielogicznych konsekwencyi, nie wskutek niezgodności jednego postanowienia z drugiem, ale tylko z tego powodu, że rząd centralny inne miał zapatrywanie rzeczowe niż ta Wysoka Izba. A jeżeli się weźmie pod uwagę, że ten smutny fakt takiego traktowania obrad sejmowych przez rząd nie tylko w tem się objawia, ale także w innych wypadkach, kiedy cały szereg naszych rezolucyi do rządu nie znajduje żadnych odpowiedzi, tak że w wielu sprawozdaniach Wydziału krajowego czyta się prawie stereotypowe zdanie, że ta a ta uchwała sejmowa, ten a ten wniosek, ta a ta rezolucya do rządu pomimo kilkakrotnych nalegań o odpowiedź, odpowiedzi się nie doczekała, wobec tego pytam, jaką jest godność Sejmu, jaką jest powaga jego uchwał, jeżeli rząd centralny w ten sposób te uchwały traktuje? — pytam jaki cel mają wnioski, które tu z tej strony Izby się powtarzają, jak wniosek p. Tertila o krajowy trybunał administracyjny, p. Schätzla o rozszerzenie kompetencyi sejmowej, p. Adama również w sprawie rozszerzania zakresu działalności Sejmu, p. Sali itd. — zmierzające do tego, żeby to ciało ustawodawcze miało szerszy rozmach, szerszą inicyatywę, jeżeli nie potrafimy bronić tego, co już mamy, utrzymać tego, czego już nie powinniśmy utracić? To też, gdyby ten projekt ustawy łowieckiej, który zeszłego roku uchwalono, odpowiadał w zupełności życzeniom włościaństwa, gdyby stał w zupełnym kontakcie z temi uprawnionemi życzeniami, które chłop na każdym kroku podnosi, to oświadczam kategorycznie, że bylibyśmy za tem, żeby znowu ten sam projekt uchwalić, bo ponad wszystkiem stać powinien interes godności naszej reprezentacyi krajowej, jeżeli my sami nie potrafimy szanować się, to bądźmy przekonani, że i inni nie będą się z nami lepiej obchodzili niż my, sami z sobą.

Ale ten projekt, który został uchwalony, nas jako reprezentantów chłopów w zupełności nie zadowala. Postanowienia jego są w wielu wypadkach sprzeczne z uprawnionemi życzeniami chłopstwa i dlatego z rzeczowych powodów z całą stanowczością przeciw nim wystąpić musimy i domagać się postanowień odpowiedniejszych.

Bezwzględną zasadą prawną jest, że prawo polowania przywiązane jest ściśle do prawa własności, jest integralną tegoż prawa częścią, a jeżeli nie można przeprowadzić zasady, że czyj grunt, tego zwierzyna, to w takim razie ustawodawstwa innych krajów koronnych naszej monarchii wybierają taką formę, któraby jak najmniej obrażała tę zasadę, i dlatego i my takiej formy pragniemy. Nie stoimy na stanowisku bezwzględnej nieprzyjaźni dla zwierzyny, nie chcemy jej wyniszczyć kompletnie. Ja osobiście mam zdanie wprost przeciwne i zupełnie się zgadzam z zapatrywaniem znakomitego przyrodnika i miłośnika zwierzyny nieodżałowanej pamięci Brehma, który mówi, że w przyrodzie powinna panować równowaga, a targnięcie się na nią prędzej czy później zemścić się musi. Posunąłbym się nawet do skrajnego zdania, że tępienie tygrysów, które się dziś z taką bezwzględnością odbywa w Afryce, w Indyach, powinnoby się odbywać — że użyję wyrazu w tym wypadku może nietrafnego — w sposób bardziej humanitarny, a więc nie przez trucie ich całemi masami, lecz przez polowanie. Dlatego też osobiście oświadczam, że jeżeli się tylko nieuszanuje w należyty sposób życzenia włościaństwa, jeżeli się znajdzie jakaś droga kompromisu między uprawnionymi interesami włościaństwa a interesami łowiectwa, to w takim razie jestem za tem, żeby tę pierwszą część sprawy załatwić w ten sposób, iżby łowiecki zwierzostan żadnej szkody nie poniósł.

W projekcie, który imieniem moich towarzyszy partyjnych przedstawiam, znajduje się w całym szeregu paragrafów postanowienie, żeby zamiast przydzielania agend połączonych z dzierżawą i czuwaniem nad prawem polowania gminom, przenieść to na spółki łowieckie. To postanowienie nie jest nowe. Ustawodawstwa łowieckie Czech i Niższej Austryi a zatem

krajów, które pod względem kultury łowieckiej najwyżej stoją, w których rzeczywiście zwierzostan jest ogromnie liczny, zawierają takie postanowienia i do wytępienia zwierzyny wcale to się nie przyczynia, owszem wprost przeciwnie stoi w kontakcie z jego rozwojem. Gdy tymczasem u nas, gdzie prawo polowania było wykonywane w ten sposób, że wydzierżawiała je gmina, gdzie nad tem czuwała bezpośrednio polityczna władza powiatowa, u nas stan łowiectwa był nader niski i opłakany. Istniały okolice, w których zając był rzadkością. Widzimy więc że ta forma, którą broniła Izba tj. forma wydzierżawiania całych polowań gminnych w drodze publicznego przetargu w lokalach starostwa, nie przyczyniała się do podniesienia łowiectwa; że może być inna forma, która tę sprawę lepiej załatwia, a jest nią ta, jaką już w odnośnych ustawodawstwach Czech i Niższej Austryi obowiązuje. Jesteśmy za tem, żeby ograniczając prawo własności, obrać właśnie taką tormę, która najmniej poczucie prawne włościaństwa obraża, to znaczy, że jeżeli prawo polowania przywiązane jest do pewnego minimum przestrzeni nieprzerwanej, to niech przeniesienie tego prawa z właścicieli nie odbywa się w urzędach gminnych, lecz w specyalnych organach jak Wydział spółki łowieckiej. W ten sposób będzie kontakt spółek z właścicielami najlepiej zachowany, będą oni wiedzieli, że mają organ przez siebie wybrany, który ich zastępuje. Jestto przeniesienie z całego szeregu właścicieli prawa polowania, lub raczej prawa czuwania nad wykonywaniem tego prawa na to ciało zbiorowe, które wprost z wyborów pochodzi, i dlatego za tą formą jako najmniej kaleczącą prawo własności oświadczamy się.

Projekt niniejszy zawiera dalej szereg obostrzeń tzw. policyi łowieckiej. Dotychczas dzierżawa prawa polowania nie ma ograniczeń w wykonywaniu go, kiedy mu się zechce, stąpa lub goni w towarzystwie psów po polach nie szanując zasiewów włościańskich. W tym kierunku ani ustawa dotychczasowa ani projekt, który przedłożony nam przez Wydział krajowy nie ma ograniczeń, dlatego też my na wzór innych ustawodastw zachodnioaustryackich żądamy, żeby po terenach zasianych można było dopiero wtedy polować, gdy ziemia zamarznie.

Nie możemy również zgodzić się na ten projekt, który nam obecnie Wydział krajowy w porozumieniu z rządem przedkłada z tego powodu, że spółki łowieckie, które w tym projekcie teoretycznie wprawdzie zachowano, w praktyce nie będą zastosowane. Weźmy do ręki projekt Wydziału krajowego. W §. 4. ust, 3. postanawia on, że spółka łowiecka może wówczas przyjść do skutku, jeżeli właściciele wszystkich parceli wchodzących w dany okręg, który wynosi przynajmniej 115 ha, zgodzą się na to, żeby taką spółkę założyć. Weźmy jednak wypadek, że jeden lub drugi właściciel wyemigruje na zarobek, pojedzie do Ameryki, wtedy pozostała reszta już nie mogłaby złożyć spółki łowieckiej. Nam jednak chodzi o to, żeby to, co jest powiedziane w ustawie, co jest teoryą, miało pełne zastosowanie w praktyce, żeby włościanie mieli to przeświadczenie, że ustawa ich nie oszukuje!

(*Brawa*).

Bo chłop wtedy mówi, że taka ustawa dąży do jego szkody, że to jest „podrywka“!

Najbardziej esencyonalną sprawą ustawy łowieckiej, sprawą, która dotychczas słuszne rozgoryczenie wywoływała, jest sprawa wynagrodzeń za szkody zrządzone przez zwierzynę. Nie chę wywoływać dawnych wspomnień, ale przecież nie mogę milczeniem pominąć tego, że to co się dotychczas pod tym względem działo, było często jedną wielką łzawą a często i krwawą krzywdą włościaństwa, postanowienia zaś niedawno uchwalone wywołały słuszny ogólny żal całego włościaństwa i to bezwzględnie w całym kraju.

Ustawa dotychczasowa wypowiada zasadę teoretyczną, że szkoda przez zwierzynę wyrządzona ma być wynagrodzona. Ale to jest zasada teoretyczna, której praktycznie przeprowadzić nie można.

I w tym projekcie, który nam przed dwoma dniami rozdano, zasada ta również jest wypowiedzianą, ale nie widzę tam postanowień, któreby dawały zupełną gwarancyę, że teorya ta zostanie praktycznie przeprowadzoną.

Zaglądnijmy tylko do I postanowienia, które jeszcze za czasów pańszczyźnianych było wydane, kiedy prawo łowieckie było prawem patrymonialnem właściciela, kiedy włościanin był obowiązany utrzymywać i żywić zwierzynę i nie wolno mu było pod bardzo wysokiemi karami, których nie chcę tu nawet wy-

mieniać, targnąć się na życie nawet dzikiego zwierzęcia.

Mam tu mianowicie na myśli ustęp z encyklopedyi prawa, pisany przez doskonałego znawcę prawa obecnego ministra oświaty mego byłego profesora Dra Marcheta, który taki ustęp zamieszcza; ośmielę się jeżeli JE. Marszałek pozwoli ten ustęp odczytać:

(*Czyta*)

„Nach § 15. der in dieser Richtung heute noch zu Recht bestehenden J.- oder Wildschützenordnung 28. II. 1786 (G. 13. IV. 1786) — a więc jeszcze przed 122 laty takie było postanowienie co do wynagrodzenia szkody przez zwierzynę wyrządzonej — müssen alle Wildschäden, sie mögen in l. f. oder Privat- Jagdbarkeiten an Feldfrüchten, Weingärten oder Obstbäumen geschehen, den Untertanen nach Mass des erlittenen Scheidens sogleich in natura oder in Geld vergütet werden. Daher alle dergleichen Beschädigungen zur Zeit, da sie noch sichtbar sind und beurteilt werden können, der Obrigkeit anzuzeigen sind".

Ta zasada była przed 122 laty jako prawna zasada przyjęta i przypuszczam, że była wówczas lepiej wykonywana aniżeli dziś.

Dlatego też nie dziwcie się Panowie, że ustawa, która tak mało gospodarczej działalności kraju dotyka, natrafia z naszej strony na tak silny opór.

Bo przecież nikt z nas powiedzieć nie może, żeby gospodarstwo łowieckie jako takie — jeżeli wogóle ten termin „gospodarstwo" można zastosować do łowiectwa — reprezentowało dla kraju dużą wartość.

Ono przyniosło wedle wykazów statystycznych Wydziału krajowego w roku 1904 — 182.999 Kor. w całym kraju, t. zn. na $8^1/_2$ miliona morgów ziemi włościańskiej 182.999 Kor.

W sprawozdaniu p. Hupki, które zeszłego roku zostało nam rozdane, czytaliśmy, że się dochód z tej gałęzi gospodarstwa krajowego podniósł do 200.000 Kor. Wypada więc 3·6 przeciętnie z jednego hektara dzierżawionej przestrzeni czyli z jednego morga 2 halerze.

Jeżeli my więc to prawo, ewentualnie tę czynność nazywamy czynnością gospodarczą, to według mego rozumienia popełniamy gruby błąd ekonomiczny, bo gospodarstwo jest czynnością zmierzającą do tego, żeby mniejszym wysiłkiem zdobyć większy efekt. A jeżeli tu w tę rzecz wkłada się ogromny zasób pieniędzy — bo i właściciela prawa polowania, to wykonywanie prawa polowania daleko więcej kosztuje, aniżeli przynosi mu pożytku, płynącego z ubicia kilku sztuk zwierzyny rocznie, to nie może tu być mowy o gospodarstwie łowieckiem.

(P. ks. **Stojałowski**. Ale daje przyjemność).

Ks. Prałat Stojałowski mówi tu o przyjemności. Otóż tego momentu rzeczywiście milczeniem pominąć nie należy.

Pojmuję, że są niektóre dobra nie materyalne, nie dająca się matematycznie obliczyć. Weźmy np. turystykę. To jest także przyjemność, za którą się płaci.

Jest i wiele innych przyjemności, które mi się tu narazie na myśl nie nasuwają.

(**Głos**. Jazda automobilem).

To już może być z pewnym pożytkiem realnym połączone np. ze skręceniem karku, jeżeli to ktoś do przejemności zalicza.

(*Wesołość*).

Bądź co bądź łowiectwo jest połączone z przyjemnym ruchem fizycznym na świeżem powietrzu, jest więc prawo wykonywania łowiectwa bez wątpienia czemś, co przedstawia pewną wartość zależnie od bogactwa klasy średniej danego społeczeństwa, jak n. p. w Czechach, w niższej Anstryi, a w szczególności w tej ostatniej, gdzie jest bogata klasa średnia, mająca zamiłowanie do polowania. Ale tam idą też w górę czynsze dzierżawne za prawo polowania i obecnie stoją one tam już na wysokim stopniu poziomu.

A czy my mamy taką bogatą klasę średnią, czy mamy tylu tych chętnych do polowania, żebyśmy się mogli spodziewać, iż pożytek z wydzierżawionych polowań będzie dla społeczeństwa wielki.

Stanowczo powiedzieć musimy, że nasze stosunki pod tym względem niestety są gorsze, aniżeli w innych krajach koronnych i my z tego powodu tak dużego pożytku dla społeczeństwa z łowiectwa spodziewać się nie możemy.

I tutaj słusznie powiedzieć możemy, że niestety u nas chętnych do polowania jest dużo, ale chętnych do wynagrodze-

nia szkód przez zwierzynę wyrządzonych nie ma.

Dlatego też my właśnie przywiązujemy tak wielką wagę do postanowień, zmierzających do tego, ażeby szkody wyrządzone przez zwierzynę, były jak najrychlej oszacowane, ażeby to co przed 122 laty było teoretycznie wypowiedziane, było obecnie praktycznie wykonane.

A jeżeli weźmiemy na uwagę ten projekt, który zeszłego roku został uchwalony i obecnie po porozumieniu z rządem przez Wydział krajowy nam tu przedstawiony, to przekonamy się, że postanowienia tego projektu wzbudzają u nas bardzo uzasadnioną obawę, że teorya tylko teoryą pozostanie i praktycznie wykonaną nie będzie.

Bo jeżeli czytamy w ustępie o sądach rozjemczych, że jeżeli sąd rozjemczy się nie zbierze, w takim razie poszkodowana strona na drogę prawną udawać się musi, to widzimy, że praktyczne przeprowadzenie tej teoryi jest narażone na bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

Domagając się zmiany tych postanowień, nie dążymy przez to wcale do wprowadzenia jakiejś inowacyi, gdyż inne kraje koronne mają już przepisy tego rodzaju, na podstawie których dochodzenie odszkodowania szkód przez zwierzynę wyrządzonych nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Znam cały szereg gmin w rozmaitych prowincyach austryackich, które pobierają nawet po kilka tysięcy koron tytułem wynagrodzenia szkód przez zwierzynę wyrządzonych. Więc i my domagać się musimy zaprowadzenia anologicznych postanowień.

Jeżeli nie potrafimy tego przeprowadzić, to w takim razie muszę oświadczyć wobec Wysokiej Izby, że nie będzie to naszą porażką, ale porażką samego włościaństwa.

Przed 2-ma dniami przy dyskusyi o Banku krajowym wypowiedział tu p. Milewski bardzo piękne zdanie, że tam gdzie w chodzą w grę interesa fabrykanta i robotnika, tam nie ma tylko dwóch stron, ale jest i trzecia strona, a tą jest społeczeństwo.

Otóż i w tym wypadku nie ma tylko dwu stron tj. chłopa i właścicieli polowania, ale rozchodzi się tu również o społeczeństwo, o ten spokój społeczny, którego utrzymanie leżyć powinno w naszym i Waszym przedewszystkiem interesie.

Panowie. Dość już tego co było, dość tej walki, która była dotychczas. Wam i nam powinno się rozchodzić o to ażeby teren walki zwężać, ażeby pole pracy raz z tych spraw, które rozgoryczenie słuszne wywołują i do utrzymania jego się przyczyniają, został raz na zawsze usunięty.

Jeżeli chcemy tej zgody, to dążmy do usunięcia tego wszystkiego, co jest materyałem palnym, co jątrzy, a wówczas będzie mógł być przygotowany teren do zgodnej pracy i wówczas praca ta będzie mogła nastąpić.

Przypomina mi się tutaj bajka biskupa warmińskiego, który powiedział:

„Wy się źle bawicie, dla was to jest igraszka, nam chodzi o życie“.

Otóż powinnieście przyjść do przekonania, że dla igraszki poświęcacie spokój ludności. Jeżelibyście się chcieli utrzymać przy tym, że tak powiem — prawnym stanie bezprawia, to bylibyście podobni owemu synowi pierworodnemu, który za miskę soczewicy sprzedał pierworodztwo.

Zwracamy się więc do Was Panowie jeżeli chcecie, byśmy raz spokojnie i w zgodzie pracować mogli, ażebyście te żądania włościaństwa uznali za słuszne i sprawę tak załatwili, ażeby ten teren sporu przestał istnieć.

(*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich.

Sprawozdawca p. Hupka.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Stanowisko, które zajmuję w dyskusyi rozpoczętej o Banku krajowym, będzie całkiem odmienne pod pewnym względem od tego, jakie zajęli mowcy na przedostatniem posiedzeniu.

Mówiono o Banku krajowym, ale przy tej sposobności padały też niektóre ogólne uwagi w sprawach finansowych i społecznych, na które całkowicie pisać się nie mogę.

Dlatego też muszę w mojem przemówieniu najpierw zaznaczyć zasadnicze stanowisko stronnictwa, które niestety sam jeden w tej Izbie mam zaszczyt reprezentować, wobec Banku krajowego i wobec kapitałów w ogólności, a potem przejdę do działalności Banku krajowego.

Stronnictwo, na którego program zostałem obrany, tj. chrześciańsko społeczne jest przeciwnikiem dzisiejszego kapitalistycznego ustroju i walkę z kapitalizmem poczytuje za pierwszorzędny swój obowiązek.

Proszę Panów wiem, że w naszym kraju program i zasady chrześciańsko-społeczne nie bardzo przechylne znajdują jeszcze echo i nie są należycie pojęte i zrozumiane.

Wszyscy prawie boją się chrześciańsko-społecznego kierunku, a to z tego względu, że mieszają kierunek chrześciańsko-społeczny z klerykalnym lub religijnym, podczas gdy dążności stronnictwa kierunku chrześciańsko-społecznego nie są religijne, tem mniej klerykalne, owszem, we wielu rzeczach z klerykalizmem walczymy.

Program stronnictwa chrześciańsko-społecznego jest czysto politycznym, opartym na tej zasadzie, że obecny ustrój społeczeństw do szpiku kości kapitalistyczny musi być koniecznie zreformowany i że musi się dążyć nie do tego, ażeby ustrój nasz gwałtownie zwalić, ale stopniowo go zreformować na podstawie etyki chrześciańskiej.

Kiedy Ekscelencya Pan Marszałek zagajał obecny Sejm, powiedział między innemi, że powinniśmy wszyscy pracować na podstawie zasad etyki sprawiedliwości i prawdy.

Kiedy to czytałem, bo niestety nie mogłem tego słuchać osobiście pomyślałem sobie, że toby było bardzo wspaniałe, a Marszałek nadawałby się rzeczywiście na szefa stronnictwa chrześciańsko-społecznego,

(*Wesołość*)

gdyby w rzeczywistości spólna wszystkich praca była oparta na tych zasadach.

Ale niestety! zaraz pierwsza dyskusya bankowa, pokazała, że wszyscy mowcy, którzy imieniem różnych stronnictw w tej sprawie przemawiali, stali na zasadach zupełnie innej etyki, nie na zasadach etyki chrześciańskiej, nie ścisłej moralności, lecz na zasadach etyki kapitalistycznej, etyki, która mówi, że banki są dobrodziejstwem, że długo i dobrze prowadzony bank jest czynem patryotycznym „najlepszej próby“ i że branie procentów jest szeczą etyczną.

(*Wesołość.*)

Moi Panowie, te zasady etyczne są wręcz przeciwne zasadom etyki chrześciańskiej.

Wedle etyki chrześciańskiej, każde branie procentów wogóle jest lichwą, etyka nie zna różnicy między procentem i lichwą, ale procent jest lichwą, a lichwa jest złem jest wyzyskiem, jest bardzo często bolesną krzywdą, a jak praktyka rozmaitych banków dowodzi, prowadzi po prostu do rozboju.

(*Wesołość.*)

Moi Panowie, widzę, że się niektórzy uśmiechają. Już to ja wiem, że jak się dziś mówi ludziom, że branie procentów jest lichwą, to każdy się śmieje.

(*Wesołość*)

(**Głos.** A sobór trydencki pozwala)

Nim dojdę do soboru trydenckiego, to się powołam na świadectwo p. Löwensteina i jego najbliższych kolegów.

P. Löwenstein i jego najbliżsi koledzy potwierdzą mi, że już w starym testamencie było powiedziane, że „nie możesz brać procentów od swego, tylko od obcego“.

Żydzi trzymali się tej zasady, że żyd od żyda nigdy procentów brać nie powinien. Potem przeszła ta zasada do Kościoła „clericus clericum non decimat“ (Duchowny od duchownego nie bierze dziesięciny).

(**P. Löwenstein.** Ciąg dalszy tej samej zasady).

Tak jest, ciąg dalszy tej samej zasady, wcale temu nie przeczę.

Otóż uważali żydzi, że złem jest

branie procentów i wyzyskiem, ale wolno było brać od obcego, bo żydzi jak wiadomo uważali się za naród wybrany, a wszystkich innych za rodzaj niewolników

(**Głos.** Gojów).

i gojów, z których można było chociaż nieetycznie — coś pociągnąć.

Tak mówił stary testament, a jest to rzecz, o której mówię, rzeczywiście ważna i warta zastanowienia, bo doszliśmy do tego, że gdy się stoi na tem stanowisku, to się dziś ludzie śmieją, a przecież nauka w ostatnich czasach wykazała, że ta zasada chrześciańska jest słuszną i prawdziwą.

W nowym testamencie, który wogóle poszedł naprzód nie rujnując starego, jest także powiedziane jedno słowo, o którem chrześcianie, a nawet duchowni prawie nigdy nie pamiętają.

Powiedziano w Ewangelii: „Od chcącego pożyczyć od ciebie, nie odwracaj się". Chrześcianie o tem zapomnieli a Polacy wynaleźli nawet przysłowie:

„Nie pożyczaj dobry zwyczaj, jak oddają jeszcze łają".

A to przysłowie jest tym czasem wręcz przeciwne zasadzie ewangelicznej.

A dalej powiedziano w Ewangelii: „Pożyczajcie, niczego się z tego nie spodziewając".

I to właśnie słowo jest dla kapitalistów najgorsze i najnieprzyjemniejsze,

(*Wesołość*).

a jednak dla społeczeństwa byłoby najbardziej zbawienne.

(P. **Adam**. Pożyczajcie i nie oddawajcie).

Że branie procentów jest lichwą i wyzyskiem bliźniego, to przecież kościół w swoich dawnych średniowiecznych postanowieniach stale głosił i dotychczas nie odwołał. I dlatego uważam, że to był tylko lapsus linguae ze strony p. Stefczyka, kiedy się tutaj przy krytyce operacyj finansowych powoływał na średnie wieki.

Ale to jest już tak u ludzi i u naszej inteligencyi — nie ubliżając jej — że jak tylko jest jakieś zło na świecie, to „wali się" je na średnie wieki, chociażby w średnich wiekach

(P. **Stefczyk**. Poprawiłem się potem). tego licha wcale nie znano. W średnich wiekach obowiązywała zasada, że chrześcijanin prawdziwy w pożyczki bawić się nie powinien i że branie wszelkie procentów jest lichwą i podlegało nawet surowej karze kościelnej. Przypisują to niektórzy ludzie pewnemu zacofaniu tych wieków, ale zasada co do lichwy w rzeczywistości taką nie jest.

Oczywiście z rozwojem handlu, z rozwojem większego ruchu na świecie złagodził Kościół swoje pierwotne stanowisko tj. objaśnił raczej swoje ustawy i powiedział, — a to już dawno przed wszystkimi ekonomistami i profesorami ekonomii politycznej — Tomasz z Akwinu, że branie procentów w pewnych okolicznościach może być dozwolone, a mianowicie, jeżeli pożyczający pożycza w ten sposób, że ponosi sam przez to uszczerbek, i nazywa się to: „damnum emergens i lucrum cessans". Kto pożyczał z poświęceniem i sam tracił, ten miał prawo do pewnego odszkodowania. Tego wypadku u nas teraz spotkać nie można na świecie.

(**Głos.** Gdy kto pożycza, to zawsze z uszczerbkiem).

Czy z uszczerbkiem pożycza, to będziemy później rozpatrywali, ale ja w to nie wierzę, by kto dzisiaj pożyczał ze swoim uszczerbkiem.

A było też dawno już wiadome i to co p. Milewski nazwał w nowoczesnym języku „rozumną pożyczką". Jeżeli ktoś pożyczał drugiemu, a ten drugi z tej pożyczki korzyść odniósł i przysporzył sobie mienia, w takim razie wolno było brać pewien procent, ale nie z pożyczonego kapitału, tylko pewną część tego zysku, który ktoś z pożyczonej kwoty odniósł.

Był to więc procent ex fructibus (z dochodu) a nie od martwego kapitału. Ktoś np. pożyczył 100 dukatów, i na tych 100 dukatach zarobił 10 albo 20, to mógł dać z tych 10 albo 20 dukatów pewien procent.

I tak się wedle etyki chrześcijańskiej liczyć powinno.

Podniósł p. Górski, bardzo słusznie że ustawodawstwo a zwłaszcza podatkowość rzeczowa przyczynia się do tego, że słabszy i biedniejszy jest uciskany; a ja jeszcze o tem więcej mógłbym powiedzieć. Tutaj jednak przytoczę tylko to, że gdyby tasama zasada, że nikt, na-

wet sam Pan Bóg nie może nic innego wziąć człowiekowi, jak tylko część tego, co człowiek uzyskał, lub co sobie zebrał, czyli ex fructibus, gdyby, mówię, taka zasada była zachowaną i teraz w ustawodawstwie podatkowem, byłoby to z wielkiem pożytkiem dla społeczeństwa.

Niektórzy wyśmiewają się dziś z „dziesięcin“, a to przecież była zasada zdrowa, że ludzie płacili dziesięciny, dziesiątą cząstkę z tego, co w rzeczywistości mieli lub zebrali a nie jak dzisiaj finansiści wymyślili podatki rzeczowe. „Masz chałupę to płać, chociaż nie masz z niej ani centa dochodu; masz grunt to płać, choćbyś nic nie zebrał“.

My się rozbijamy, ażeby ratować biednych ludzi, aby przecież oni żyć mogli, a równocześnie na podstawie nowych poglądów operacyjnych finansowych i nowych zasad podatkowych, chodzą egzekutorowie po wsiach i powiadają: „Masz grunt, czyć zebrał, czy nie, czyś głodny czy nie, płac braciszku podatki!“

Proszę panów to jest rzeczywiście zasada nieetyczna, brać od człowieka czy procent czy podatek, nie z tego co zebrał, co zyskał, a więc czem może się ostatecznie podzielić czyto z państwem, czy z bliźnim i uszczuplić w ten sposób swój dochód, ale zmuszać go, aby płacił tylko chyba dlatego, że żyje i ma coś na tym świecie. Takie postępowanie jest z etyką chrześcijańską niezgodne i dlatego wszelkie branie czy podatków czy procentów nie od czystego dochodu lecz bezwzględne jest niemoralne i cała mądrość dzisiejszych ekonomistów politycznych, a zwłaszcza liberalnych, nie zdoła tego usprawiedliwić.

Nic dziwnego, że liberalna ekonomia nie przyczyniła się wcale do pożytku i zbawienia ludzkości, ale właśnie zaprowadziła do tego stanu w jakim się obecnie znajduje społeczeństwo.

Już tu powtórzył p. poseł Skołyszewski zasadę, którą podniósł pos. Milewski mianowicie, że oprócz chłopa i obszarnika, jest społeczeństwo. A ja dodam: „oprócz kapitalisty i pożyczającego jest społeczeństwo“ — i ono powinno czuwać nad tem, ażeby kapitaliści nie wyzyskiwali pożyczających. I dlatego powinno ustawodawstwo te stosunki regulować i — bez wątpienia — stać po stronie słabszego, co u nas, niestety, wcale się nie dzieje!...

Opieka bowiem społeczeństwa nad stosunkami pomiędzy obywatelami, wyraża się w ustawodawstwie. Dawne, okrzyczane społeczeństwo opiekowało się słabszymi — a to w dwojaki sposób, najpierw przez wspomniane zakazy o lichwie, powtóre przez organizacyę zawodową obywateli. Nowe, na liberalno-finansowych zasadach oparte społeczeństwo obaliło dawne ustawodawstwo: puściło wodze lichwie, rozbiło organizacye zawodowe.

Burmistrz miasta Krakowa dr. Leo słusznie podniósł potrzebę asocyacyi i powiedział, że koniecznem jest, ażeby w miastach i miasteczkach powstawały stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników, iżby chroniły ich przed wyzyskiem kapitalistów i ułatwiały kredyt. Zrobił jednak całkiem niesłusznie zarzut rękodzielnikom i małomieszczanom, że nie mają „ducha asocyacyi“. Zarzut to zupełnie niesprawiedliwy. Boć średnie wieki, zabraniając z jednej strony dawania pożyczek na procent, zabezpieczały z drugiej strony przez asocyacyę uboższych i pracujących przed tem, iżby nie zostali bez pomocy i ochrony w razie jakichś nieszczęśliwych wypadków lub katastrof.

Dawniej „cech“ był właśnie taką organizacyą zawodową, która zabezpieczała każdemu członkowi pomoc w jakiemś nieszczęściu, bez wyzysku, bez wszelkich procentów, na wypadek słabości lub niezdolności do pracy.

Więc proszę Panów! nasze mieszczaństwo lgnęło już z dawien dawna do asocyacyi. Dziś p. Dr. Leo powiada, że w mieszczaństwie nie ma tego ducha asocyacyi! Oczywiście! Gdy liberalni ekonomiści przez rozbicie cechów, sprowadzili do ruiny mieszczaństwo, zaczęto robić znowu asocyacyę na gwałt; ale taka asocyacya udać się nie może.

(P. **Paygert**. Tak jest).

Pamiętam czasy, w których mieszczanie płakali nad tem, że im ich starodawne asocyacye rozbijano.

(**Głos**. Tak jest!)

Otóż nie trzeba biednym rękodzielnikom rzucać w oczy takiemi zarzutami, które nie są uzasadnione. Jeżeliby dziś w naszem społeczeństwie miejskim dozwolono rozwinąć się tradycyjnej idei asocyacyi, to mielibyśmy za rok w każdem miasteczku naszem stowarzyszenie. Zatem nie pchajcie gwałtownie naszych ręko-

dzielników i przemysłowców w stowarzyszenia nienaturalne, w objęcia stowarzyszeń niepożytecznych, a nawet im wstrętnych. Stowarzyszenia bowiem, według nowej ustawy przemysłowej, nie czynią różnicy wyznania, ani nie uwzględniają żadnej różnicy interesów. Nie dziw, że do takich asocyacyj i przymusowych organizacyj, które są wręcz przeciwne zasadom chrześciańskim, i nie odpowiadają przekonaniu i wewnętrznej dążności naszych rękodzielników, nasze chrześcijańskie mieszczaństwo dłoni nie przykłada i nie garnie się do nich.

Proszę Panów! Wiem, że będę posądzony o antisemityzm. Ale bo też jest w tej sprawie pewien antysemityzm koniecznym i naturalnym. Lecz będę apelował do naszych współmieszkańców i przypomnę im tylko to, że kiedy utworzono fundacyę Hirscha dla rzemieślników żydowskich, czy naszych przypuszczono do współudziału? Czy „oni“ sami organizując się dziś, nie organizują się w zupełnie odrębne związki?

A dalej, czy dziś, poza tą garstką Żydów, która przyznaje się do polskości, a którą ja szanuję i lubię, (bo to rzecz naturalna, że człowiek musi lubić tych, którzy się do niego zbliżają) cała masa Żydów po miasteczkach naszych wie, co jest polskość? czy sympatyzuje z polskością — i czy właśnie ten brak sympatyi (iż najdelikatniej powiem) z tamtej strony nie jest częstokroć przyczyną, że nasze miasteczka są zrujnowane, że chrześcijańscy rękodzielnicy upadają i doszli do tego stanu, że w chwili obecnej dźwignąć się już prawie nie mogą?!

Więc jakżeż można żądać, ażeby nasi chrześcijańscy rękodzielnicy bawili się w asymilacyę? O ile bawicie się w tę przyjaźń z żydami panowie inteligenci — to Wam wolno (bo wy macie 12 razy do roku jakie takie żniwa) — tymczasem rzemieślnik nasz, jak się dostanie raz w ręce lichwiarskie sąsiada-żyda, to jest zrujnowany na zawsze.

Próbowałem sam wszędzie, gdzie pracowałem, zawiązywać takie spółki rękodzielnicze, o jakich mówił poseł Leo. Trzebaby jednak mieć na to ogromne kapitały, naprzód na to, ażeby wszystkich szewców, krawców i t. d. wykupić z rąk żydowskich.

Godzę się więc na zasadę asocyacyi, ale muszę w imię etyki chrześcijańskiej i naszego chrześciańsko-społecznego stronnictwa, zaprotestować przeciw temu, żeby ludność chrześcijańską rękodzielniczą wbrew jej woli wciskać do stowarzyszeń wedle szablonu i zapatrywań libaralno-żydowskich.

Wydanie ludności na pastwę lichwy, zabijanie chrześcijańskich organizacyi zawodowych — jednem słowem wszystko, co przyczyniło się bezsprzecznie do ruiny miejskiej i małomiejskiej ludności — to wszystko działo się i stało się pod płaszczem nauki. Kto czytał jakie takie dzieła ekonomistów liberalnych z końca przeszłego wieku, ten wie, że takie zasady, jakie oni głosili, w rzeczywistości stały się zgubnemi i stały się przyczyną dzisiejszego powszechnego pauperyzmu.

(P. **Paygert**. Tak jest!)

My wracamy obecnie do „starych dziejów“ do idei asocyacyi; my wracamy do zasady niskiego procentu i taniego kredytu, to znaczy: jak najmniej krzywdzić bliźniego i jak najmniej mu wydzierać przez procenta.

Otóż Panowie przeciw liberalnym poglądom i zasadom kapitalistycznym, my jako stronnictwo wypowiedzieliśmy stanowczą walkę.

A tu mi mówią: albo idź na hospitanta do ludowców, albo przyłącz się do demokratów. Trudna rada! Jak człowiek ma swoje 30 lat pracy za sobą, przez które to lat 30 był chrześcijańskim społecznikiem — to nie może iść pod żadnym liberalnym sztandarem, ugodowo żydowskim.

Sądzę, że i w inteligencyi chrześcijańsko obznajomionej z poglądami społecznemi znajdą się nieprzyjaciele kapitalistów liberalnych — a ci nigdy nie zgodzą się na zasadę, że banki to zbawienie ludzkości.

Proszę Panów! Dawne wieki nie znały banków. To jest wynalazek dopiero od 200 lat. Dziś pieniędzy nie ma ani obszarnik, ani chłop ani mieszczanin — pieniądze są w bankach, a my mamy płótno w kieszeni: i obszarnicy, i mieszczanie i chłopi,

(**Głosy**. Tak jest!)

a jak chcemy mieć monetę, to musimy podpisywać weksle.

Doświadczenie tedy życiowe zaprzeczyło najwymowniej temu, ażeby Bank był zbawieniem ludzkości — tak samo jak zaprzeczyło liberalnej zasadzie

ekonomicznej, że robotnik i jego praca, są towarem, którym można szpekulować na targu wedle popytu i podaży.

Taki pogląd jest przecie poniżającym godność człowieka. I dlatego, Panowie, wolę być tu w singeltona w Sejmie, aniżeli zaprzeć się któregokolwiek z tych moich przekonań. Program tedy chrześcijańsko-społeczny, jak Panowie widzicie, z klerykalizmem nie ma nic wspólnego, a nawet go często atakuje.

(*Wesołość*).

Bo jeżeli powiadamy, że nie wolno brać procentu, to mamy odwagę mówić to wszystkim bez wyjątku. Gdy tedy biorą procenty i składają kapitały duchowni — tobym jeszcze na to nic nie powiedział, w razie, jeśli, jak to się czasem dzieje, niektórzy tacy kapitaliści czynią jakieś fundacye dobroczynne. Ale i w tym względzie o cnocie ewangelicznej choćby „takiej oszczędności“ nic nie czytałem. Według zdrowej ekonomii pieniądz jest na to, ażeby się toczył — i ażeby był ciągle w obrocie, a wedle ewangelii, trzeba czynić dobrze — i być miłosiernym samemu i za życia, a nie dopiero wtedy, gdy się tak czy tak musi zostawić pieniądze. Więc jeśli kto składa oszczędności, zwłaszcza takie przesadne, które trącą skąpstwem, to uważamy to za wadę. O tem ani w Starym, ani w Nowym Testamencie nie czytałem, aby taka oszczędność była cnotą, i dopiero teraz z niektórych broszur lub kazań dowiedziałem się, że jest nowa jakaś cnota „oszczędność“.

Nie wahamy się również być przeciwnikami i tych „katolików“, którzy np. pod tą firmą okazują wielką gorliwość w zakładaniu kas i banków, choćby między nimi byli nawet i duchowni.

Ha, byłoby to rzeczywiście w obecnych opłakanych stosunkach chwalebnem, ale gdyby do tych kas przedzierał się trochę duch prawdziwej etyki chrześcijańskiej i działo się to z czystej chęci obrony ludzi przed lichwą. Ale my widzimy, że dzieje się zupełnie co innego, mianowicie że to zakładanie kas jest pokrywka złości, tj. chęci zysku.

Nieraz bowiem taki, który ma dużo pieniędzy a wstydzi się osobiście pożyczać je na procencik, wkłada je do kasy, lub sam zakłada kasę i za jej pośrednictwem bierze procenta, kasa bowiem daje mu sześć procent i więcej

(*Wesołość.*)

Kasa jest bezimienna a pieniądz nie nosi na sobie nazwiska właściciela. Można więc brać w ten sposób procenciki i nikomu się nie narażać, bo tam kasa za niego już bierze.

(*Wesołość*).

Moi Szanowni Panowie! Przytaczam to tu dlatego właśnie, ażebyście się przekonali, że nasz program nie ma nic wspólnego z klerykalizmem ani z żadnymi takimi objawami pod firmą katolicką, które nie dadzą się pogodzić z tem w co wierzymy i na czem stoimy, tj. z prawdziwą etyką chrześcijańską.

Po tem potrzebnem zboczeniu wracam do opieki społeczeństwa ustawodawczej nad pożyczającym. Nie dość, że zniosło stary zakon branie procentów, a rozbiło ochronne organizacye zawodowe, wydało ono jeszcze pożyczającego na pastwę kapitalisty.

Już poseł Górski wspomniał tu, że ustawodawstwo przyczynia się do pogorszenia naszych stosunków ekonomicznych przez niesprawiedliwe opodatkowania warsztatów rękodzielniczych.

O niesprawiedliwości ustawodawstwa wobec słabszych, a więc pożyczających, na innem miejscu obszerniej mówiłem, lecz muszę i tu powtórzyć, że ustawodawstwo rzeczywiście poszło całe w służbę nowego ustroju kapitalistycznego i mamony.

Proszę Panów wziąć pod rozwagę, że każdy biedniejszy, każdy pożyczający wobec kapitalisty nie ma żadnej obrony prawnej, powtarzam żadnej! Kapitalista skoro pożyczy pieniądze, ma wszystkie kautele, wszystkie paragrafy na to, aby przy ich pomocy odebrać swoje pieniądze. Choćby nawet ten biedak, co pożyczył, miał zginąć z całą rodziną i z całym swoim tuzinem dzieci, to zawsze jeszcze ustawa powiada: „Ty biedaku zgiń, byle tylko kapitalista dostał swoich 100, 200 albo więcej koron“!

To jest oczywiście ogromne bezprawie i możność zabijania słabszego.

Przyznał to profesor Milewski, że jest w tem naruszenie etyki, bo przecież chwalił jednego z dyrektorów Banku krajowego, że on w dziale hipotecznym tak pożyczał, iż nigdy nikogo nie zrujnował, bo nikt z tych, którzy pożyczyli w Banku krajowym w dziale hipotecznym nie został zlicytowany.

Jestto wprawdzie moi Panowie problematyczna pochwała. Mógł bowiem ów p. dyrektor Banku porachować, że nikogo z tych którym pożyczył, nie zlicytował, ale nie mógł porachować, ilu zostało zlicytowanych z tych, którym bank krajowy odmówił pożyczki i nie dał pomocy przed gorszymi lichwiarzami? Gdzież jest ta statystyka, ha? Więc pocóż się chwalić tem, czego nie można udowodnić?

Wreszcie w Banku krajowym robi się takie trudności, że biedny tylko z trudnością tam pożyczyć może na swoją realność.

Często, gdy kto chce w Banku krajowym wziąć pożyczkę, aby spłacić lichwiarzy, to mu powiedzą, „Nie masz dachu blaszanego, nie dostaniesz nic“ — i rzecz naturalna, że takiego biedaka wydaje się przez to na pastwę lichwy. A jeszcze chwalą się, że nikogo niezlicytowali, że ratowali Odepchnęli, narazili na licytacyę a nie ratowali!

Lecz to pominąwszy, przyjmuję do wiadomości, że skoro prof. Milewski podnosi jako zasługę swego kolegi, że nikogo nie zlicytował, to tem samem przyznaje, że „zlicytowanie“ dłużnika nie jest rzeczą godziwą. Ja je nazywam rozbojem.

A taki rozbój u nas sankcyonuje ustawa.

Ucieszyłem się, że jeden z kolegów posłów ludowych postawił tu w Sejmie, postawiony już przezemnie w parlamencie wniosek, aby nie wolno było do ostatka rujnować gospodarzy, ani hipotekować najmniejszych długów, aby w ten sposób zabezpieczyć każdemu „byt i mieszkanie“.

Pozbawianie bowiem egzystencyi, dozwolone dziś ustawą, to przecież rozbój w najprawdziwszem znaczeniu.

Często za marny jakiś dług, licytują gospodarza i wyrzucają na pole, na bruk! To oburzać musi każdego człowieka! I w tych sprawach powinni nasi sędziowie trochę więcej sumiennie, więcej po obywatelsku postępować. Nie mówię tego z animozyi do inteligencyi, ale proszę panów z inteligencyi, aby zwrócili uwagę swoich kolegów w sądownictwie, że nawet przy dzisiejszej ustawie mają możność ratowania biednych dłużników i nie powinni narażać ich na ruinę za byle jaki dług.

Teraźniejsza procedura daje im możność, bo pozwala oddzielić jakiś kawałek gruntu, a nie sprzedawać całości za marnych może 40 K!

(P. Tymoteusz **Staruch**. Nawet za dwajciat koron).

Wiem, że nawet za 20 koron niszczą i licytują gospodarzy. A to jest brak sumienia u sędziego, bo sędzia z rozumem i sumieniem znalazłby sposób, aby za dług mały nie rujnować w zupełności dłużnika.

(**Głosy**. Tak jest).

A zatem nietylko w podatkowości, jak podniósł poseł dr. Górski ustawy wyrządzają biednym szkody, ale mojem zdaniem ustawodawstwo nasze jest przedewszystkiem złe i szkodliwe dlatego, że ono wszystko robi dla finansisty, że bieże go w obronę i ochrania, dając mu wszelkie zabezpieczenia, że swoich choćby 50 koron od biednego chłopa odbierze bezwarunkowo. W tym celu chłopa pozwala wyrzucić na pole i daje kapitaliście żandarmów, woźnego i cały swój aparat urzędniczy, aby mógł dokonać rozboju na biedaku — często za 50 koron!!

Czy to jest ustawodawstwo społeczne, i ta opieka trzeciego tj. społeczności nad tymi dwoma: pożyczającym i kapitalistą? czy to jest ustawodawstwo chrześcijańskie? czy to jest państwo, o którem się mówi, że jest niby chrześcijańskie?

Takiego ustawodawstwa wstydziłby się nawet poganin!

Przecież nawet w pogańskich czasach nie działy się takie rzeczy! bo dawniej nawet niewolnikowi musiał pan dać mieszkanie i utrzymywać go do śmierci.

Do p. Dr. Milewskiego jeszcze się zwrócę, bo przy tej sposobności nie mogę pominąć jednej rzeczy.

Powiedział p. Milewski, że Bank krajowy zarządził t. w. „przedlicytacyjne postępowanie“. Jak prawnik może się czemś podobnem chwalić, tego nie rozumiem!

Przecież każdy adwokacina, nawet najgorszy, nawet zwykły kostenreiter żydowski nim zlicytuje dłużnika pisze mu, że jeżeli do trzech, pięciu lub ośmiu dni nie zwróci długu, przeprowadzi egzekucyę i licytacyę.

A Bank krajowy się chwali, że urządził to samo!

Niechby nam był p. Milewski powiedział, raczej że znalazł sposób, jak nikogo nie wyrzucać, nie licytować ale ratować dłużnika każdego.

A przecież i toby się dało, bo jak wspomniałem i w dzisiejszej ustawie są już w tym kierunku pewne wskazówki. Można przecież własność wydzierżawić, można zaprowadzić przymusowy zarząd. A są, i znaleść się powinny — i muszą jeszcze i inne sposoby dla zapewnienia egzystencyi.

To tedy, co się dzieje dziś w Banku krajowym, czyto wobec obszarnika czy wobec chłopa, to powiedziałbym jest sobie zwyczajną, prostą lichwą żydowską.

Teraz się zapytam tych wszystkich, którzy się unosili nad Bankiem krajowym. Moi Panowie, gdzie są te dobrodziejstwa Banku i tych kas rozmaitych?

Powtarzam jeszcze raz, „banków i kas jest bez liku a nędza dziesięć razy większa jak była kiedykolwiek".

W końcu jeszcze tym Panom, którzy pod rozmaitymi firmami lubią się powoływać na encyklikę, nie religijną ale społeczną, Leona XIII. „Rerum novarum" a sympatyzują z bankami, przypomnę, co stoi zaraz na początku tej encykliki. Powiedziano tam, że: „jak dawniej, tak zwłaszcza w obecnych czasach głównym powodem opłakanych ekonomicznych stosunków i strasznego pauperyzmu, jest: „usura vorax" lichwa żarłoczna!

Więc moi Panowie, nie trzeba się entuzyazmować bankami i rozmaitemi operacyami finansowemi, tylko zawsze należy mieć to w pamięci, że te wszystkie banki i kasy nowoczesne, to są owe wielkie „żarłoki", które pożerają średnich i małych, które gromadzą miliony w jedne ręku, wskutek czego wszyscy odczuwają tak bardzo brak gotówki, brak pieniędzy.

Więc lichwa to jest ten wielki żarłok.

Ale koło tego wielkiego żarłoka żywi się cała rzesza, innych mniejszych żarłoczków, które człowieka podgryzają.

(*Wesołość*).

Żyją całe masy tych senzali, tych cenzorów, eskonterów, doradców prawnych itp., którzy wszyscy jak żmijki kręcą się koło tego wielkiego żarłoka,

(*Wesołość*).

Kiedy p. Skołyszewski przytoczył tu bajkę, przypomina mi się druga bajeczka, którą tu przytoczę.

Pytano raz pewnego wielkiego właściciela, dlaczego ze swoich dóbr nie ma większego dochodu? wówczas dał on pytającemu osełkę masła i puścił ją przez 20 rąk — a potem zważył osełkę i rzekł: Patrz ile teraz ta osełka waży; każdemu zostało na palcach trochę, tak że dla mnie pozostał najmniejszy kawałe masła.

(*Wesołość*).

Tak samo jest z pożyczającym. Kiedy kto chce pożyczyć 200 koron, musi coś dać temu wielkiemu żarłokowi i tym mniejszym żarłoczkom, tak że nigdy nie dostanie tyle ile właściwie miał dostać.

(*Wesołość*).

Przy tej sposobności wspomnę jeszcze o jednym zwyczaju, który się dziś praktykuje w naszych kasach zaliczkowych.

Przychodzi do kasy taki biedak i powiada, że mu potrzeba 100 K. Tam powiadają: Dobrze, dostaniesz, ale dasz na udział" i zaraz pal 10 K i więcej na udział.

(*Wesołość*).

On przyszedł, aby pożyczyć, a tu od niego biorą! To przecież ironia i kpiny z biednych

(*Wesołość*).

(P. **Kolischer**. Panowie może myślą, że to tak się nie dzieje?)

Przecież jeżeli kto sam potrzebuje pożyczki, ten dawać nie może wkładek.

(*Wesołość*).

To proszę Panów nie są rzeczy śmieszne, to są rzeczy, nad któremi trzeba płakać!

(P. **Staruch**. Tak jest).

A skoro dla Was to wydaje się śmiesznem i sądzicie, że tak mówi przed Panami jakiś zakapturzony Jezuita, powołam się na świadectwo całkiem bezstronnego i wcale nie sprzyjającego chrześcijaństwu świadka.

Jestem zasadniczym przeciwnikiem zasad i dążności socyalno-demokratycznych ekonomistów, ale w jednej sprawie jestem ich stanowczym zwolennikiem. Socyalni demokraci oddali, bezwiednie wprawdzie, ale wielką przysługę chrześcijańskim zasadom i obronili kościół przed zarzutem zacofania, bo oni rozumowo dowodzili,

i udowodnili, że kapitał to jest żarłok, i branie procentów jak i wszelki inny wyzysk kapitału, jest zbrodnią, popełnianą na najbiedniejszych.

Kto tedy nie wierzy już ani w stary ani w nowy Testamet, a takich niestety jest wiele, niech idzie do Marksa i czyta, co on napisał o kapitale i niech przekona się, na podstawie rozumowych argumentów, że branie procentów jest nieuzasadnionem, a więc nieetycznem, że to nie jest ratowanie ludności, ale wyzyskiwanie słabszego przez mocniejszego.

Wystarczy przytoczyć jeden argument, jak to mówią, na chłopski zdrowy rozum. Przecież kapitał jest martwy. Niech p. Milewski jako dyrektor Banku, kiedy teraz właśnie tu nadszedł,

(*Wesołość*)

albo raczej zaapeluję do p. Zgórskiego, bo on jest lepszy finansista jak p. Milewski.

(*Wesołość*)

(P. **Kolischer**. Dlaczego ksiądz znieważa p. Milewskiego),

(*Wesołość*)

dlaczego znieważam?

(P. **Kolischer**. Przecież on jest bardzo tęgim finansistą!)

Ale p. Zgórski jest sprytniejszy,

(*Wesołość*).

Wracam do prostego argumentu, który przemówi do każdego, nawet nie uczonego człowieka. Pieniądz sam przez się jest martwy. Niechże którakolwiek kapitalista zakopie sztabę złotą, albo swoich sto dukatów, albo stokoronówkę jubileuszową i niech ją odkopie po stu latach.

(**Głos**. Za 10 lat).

Już nie mówię za 10 lat, możeby jeszcze nie wierzył, ale za lat sto, czy znajdzie choćby jeden halerz przyrostu do tej stokoronówki.

Nie będzie nic!

Niechże kto schowa sobie do biurka kapitał, czy mu co przyrośnie?

Nic mu nie przyrośnie!

Powiem tu jeszcze w nawiasie, że nie boję się tych strachów, że: „jak się trochę ścieśni kapitał i ustawodawstwo nie tak go będzie zabezpieczać i bronić żandarmami, to się kapitał schowa. Alboż to prawda? Gdzie się schowa? Ci którzy mają kapitał, ze smutkiem patrzą, jak im dwa dni leży ten kapitał bez spekulacyi jakiejś. Otóż choć on będzie mniej bezpieczny, to zawsze wylezie, bo będzie chciał coś zarobić. Ale powiem dalej, że skoro do kapitału nic nie przybędzie, więc kapitał jako taki nie ma prawa do żadnego procentu.

Kapitał staje się dopiero wtedy owoconośnym i coś przymnaża, jeżeli przyłącza się do niego praca ludzka. Gdy ktoś pracowity weźmie pieniądz, i nim robi i dołoży potu, sprytu i pracy swojej, to ta praca coś przyniesie.

(**Głos**. I jak oszachruje).

Nie każdy oszachruje, bo chłop jak pożyczy i pracuje, to nie szachruje. Otóż praca dopiero jest właściwie tem, co nadaje temu groszowi, temu złotu życie i to że on przynosi jakąś korzyść. Dlatego można z tej korzyści jakąś cząstkę pobrać — choć przykazania na to nie ma — ale ostatecznie nie grzyszołoby się przeciw etyce, i taki procent byłby dopuszczalny i nie krzywdzący, lub mało szkodzący.

Słusznie podniósł już p. Milewski, że tylko „pożyczka rozumna“ jest dobra. I rzeczywiście wedle zasad etyki chrześcijańskiej pożyczka na wyżywienie także nie może mieć uprawnienia do żadnego procentu. Gdy kto komu pożyczy na to, aby przeżył, albo okrył się przed zimą, to ten, który wziął pożyczkę, kupiony za nią chleb zje i nie ma z tego nic, tylko tyle że przeżył. Dlatego też branie procentów od takich pożyczek jest również nieetyczne.

A tu ze smutkiem powiem, że ludność włościańska często takie pożyczki praktykuje. Gdy biedak chałupnik od większego gospodarza pożyczy ćwierć zboża w zimie, by zgłodu nie zginął, to ten mu powiada: Przyjdziesz mi odrobić dni tyle a tyle! Często dużo więcej niż warta pożyczone zboże. To niezawodnie nie jest sumienna pożyczka i radbym, aby posłowie włościańscy szerzyli między ludem to przekonanie. A dzieje się to u nas bezkarnie, często nawet proboszczowie tego nie karcą.

Otóż takie pojęcia o procentach powinny być szerzone, zwłaszcza między wierzącymi i kasy też powinny takie rzeczy przy pożyczkach uwzględniać, osobliwie Kasy Raiffejsena, aby gdy się komu pożycza na przeżycie, nie brać wbrew moralności jakichkolwiek procentów. Ale

czas mi wypowiedziawszy te główne zasady, przejść do jakiejś konkluzyi, bo każdy spyta się: czegóż chcesz?

Czy skasować wszystkie banki i kasy? Jabym je skasował, ale żeby ktoś był, coby nas wszystkich temi pieniądzmi obdzielił (*Wesołość*) i nie miałbym tego sobie wcale za grzech dlatego, że to wszystko, co tam jest nagromadzone jest owocem i zbiorem pracy, potu, krwi nas wszystkich.

Obszarnik czem jest na swoim gruncie?

Jest tylko parobkiem banku, w którym raty płaci, a chłop tak samo parobkiem kasy Raiffeisena, a rzemieślnik swojej jakiejś kasy zaliczkowej.

Ludzie cieszą się nieraz, kiedy przechodzą obok banków i kas i mówią: jaki to śliczny gmach ten Bank krajowy, ta Kasa zaliczkowa itp.

A mnie zawsze smutno się robi, gdy przechodzę czy koło Banku krajowego, czy kredytowego, czy tych wszystkich instytucyi; a nawet i Kasy oszczędności tak wspaniałej.

Bo Panowie, czyż te gmachy urosły ze złożonych tam pieniędzy?

To tylko pot, krew i gorzka praca tych wszystkich, co tam pożyczali. To jest tylko owoc tych procentów, a procent to jest praca ludzka.

Wielkiej rzeczy dokazali, bo ściągnęli z każdego po kilka kropel krwi i potu — i postawili gmach dla siebie!

Otóż ja się tem wszystkiem nie zachwycam i powiem, że pierwszą konkluzyą, którą chciałbym wyciągnąć, jest to: „Nie zachwycajmy się tymi nowymi ustrojami, tymi porządkami i mądrościami rozmaitych operacyi finansistów i ekonomistów, nie tych ekonomistów, którzy liberalne zasady dziś naprawiają zwolna, tylko tych liberalnych, co z Maltusem powiedzieli: „Słaby jest, niech ginie!“

Nie należy też takiego bluźnierstwa z ust wypuszczać, że długie i dobre prowadzenie Banku krajowego, to jest patryotyzm najlepszej próby.

Ażem ścierpł, kiedym to usłyszał. (*Wesołość*).

Jeśli to jest patryotyzm najlepszej próby, to na czele wszystkich patryotów idą Rotschildy, Bleichroedery, Hirsche i cała ta kompania, która lepiej jak p. Zgórski potrafi prowadzić swoje banki i interesa i zarabiać krocie milionów. Pytam tylko, której ojczyzny patryotami byli i są ci wszyscy wielcy ludzie, kapiliści?

Otóż trzeba rzeczy brać trzeźwo i tak, jak się mają w rzeczywistości.

Ja tylko w jednym kierunku pochwalam i uznaję pracę kas dzisiejszych Banku krajowego, kas Raiffeisena i usiłowania p. Steczyka, a mianowicie w tem, że przez mniejsze procenty ratowali społeczeństwo po tym rozboju, który doszedł do ostateczności i powiedział: „choćby 100% lichwy wolno brać!“ i zniszczył tysiące i krocie ludu w naszym kraju.

A przedewszystkiem ten rozbój nieograniczonej lichwy zniszczył setki szlachciców w naszym kraju, bo ci panowie najbardziej pożyczali u żydków na 50 i 100% (*Wesołość*) i stąd mamy dziś tylu obszarników i panów obywateli żydowskiego wyznania.

(*Wesołość*).

O ile tedy nasze nowsze kasy i banki bronią ludzi przed tymi molochami, przed wielkim żarłokiem lichwy, są one niezawodnie pożyteczne, przecież w jakiś uczciwy sposób prowadzą sprawy finansowe, starają się, aby procent był tańszy, a więc to dzielenie się pracą ludzką było jak najbardziej ograniczone i mniej krzywdzące.

A jeżeli, jak tu słyszę, dążą też do tego, ażeby nie korzystać z prawa rozbójniczego licytacyi i nie rujnować ludzi za zaciągnięte długi, to w tym kierunku uznaję, że te wszystkie instytucye są pożyteczne. Ale też w tych wszystkich ich usiłowaniach widzę potwierdzenie chrześciańskiego zapatrywania, że procent jest zły, szkodliwy i zgubny i dlatego trzeba wszelkich środków używać, aby tę szkodę uczynić jak najmniejszą.

Ale staranie się o kredyt jak najtańszy, o ograniczenie stopy procentowej trzeba też połączyć z zabiegami o ograniczenie praw kapitalistów w ustawodawstwie.

To jest pierwsza i najważniejsza konkluzya, którą chciałem wyciągnąć z tego, co mówiłem.

Chciałbym dalej wyrwać z głów wszystkich przekonanie, że jest różnica, jaką my w naszym języku wynaleźliśmy między procentem a lichwą.

Wziąć 5, 6 od sta, to się nazywa brać procent, a wziąć 10, 12, od sta, to dopiero jest lichwa!

Wszystko jest lichwa!

W języku łacińskim jest tylko jedno słowo na to: usura, to znaczy, że się zużywa drugiego człowieka.

Z tego stanowiska należy oceniać operacye naszego Banku krajowego i wszystkich instytucyi finansowych w kraju.

A teraz muszę przejść do niektórych mowców:

Panu Stapińskiemu krótko powiem: żalił się on, że Bank krajowy skreślił, czy tam ograniczył kredyt parcelacyjny.

Cieszę się z jednej rzeczy w mowie p. Stapińskiego. a mianowicie powiedział: „Czas jest, żebyśmy zaprzestali partyjnej polityki", bo przy zaprzestaniu partyjnej polityki ja myślę, że o ile mnie politycznie coś kapnie, bo nie będę uchodził za takiego zdrajcę, który „pierwszy" chłopskie interesa na szwank naraził, dążąc do spokojnego spółdziałania z innymi stanami w Sejmie i kraju.

Co do parcelacyi zaś taniej powiem, że chociaż parcelacya bądź co bądź jest w naszym kraju po części koniecznia i nieunikniona, ale to, co się dzisiaj dzieje w dziale parcelacyjnym jest absolutnie niekoniecznem, lecz jest spekulacyą na wielką skalę.

I jeszcze jednobym też powiedział otwarcie i głośno:

Są i u nas sprzedawczyki na obszarach dworskich, którzy bezpotrzebnie swą ziemię parcelują, którzy chcą zostać rentjerami, słysząc, że sąsiad rozparcelował i sprzedał z zyskiem i żyć będzie spokojnie, t. j. bez pracy, obcinając kupony.

Pan obszarnik zapomniał o patryotyzmie i poszedł sobie na rentę!

Czemu Panowie tych sprzedawczyków nie piętnujecie w prasie publicystycznej?!

Krzyczycie na parcelacyę — zacznijcie od piętnowania sprzedawczyków. Tak jak w Księstwie Poznańskiem każdy sprzedawczyk będzie napiętnowany — a wtedy ta mania parcelowania ustanie.

Trzeba troszkę zakasać rękawów, troszkę się wziąć do pracy, troszkę się zdemokratyzować (P. **Stefczyk**. To właśnie!)— a w takim razie nie będzie tyle parcelacyi.

Jak p. Stapiński wspomniał, jest dziś 450 majątków zgłoszonych do parcelacyi.

Smiało powiem, że połowa w tem jest spekulantów, sprzedawczyków i tych należy napiętnować i dla tych niech się nie spieszy z parcelacyą Bank parcelacyjny, jeżeli rzeczywiście całą sprawę prowadzi uczciwie dla dobra ludu i narodu.

Dalej co do parcelacyi, niech p. Stapiński pozwoli sobie powiedzieć, że bądź co bądź, to co powiedziałem o wszystkich bankach, to samo i o Banku parcelacyjnym także muszę powiedzieć.

Jest to także żarłok, który niby to dobrze robił chłopom, ale tej krwawicy chłopskiej w Banku parcelacyjnym — Boże, Boże — beczki pełne są!

Trzeba troszeczkę zmoderować ten pęd parcelacyjny i jakiegoś innego ducha wprowadzić w tę parcelacyę.

Jedno niewątpliwem i to p. Stapińskiemu cyframi udowodnił p. Grabski, że odkąd zaczął operować Bank parcelacyjny, odtąd cena gruntów poszła w górę szalenie i niewłaściwie wysoko. Ta cena gruntów może spaść i spadnie, jak nie będzia co parcelować.

Rzeczywiście tedy Bank parcelacyjny ma na sobie nie tylko ten grzech, że parcelacyjną chętkę jakoś bardzo podsycał, ale i ten grzech, że strasznie wysoko ceny ziemi podniosł i przez to wyrządził krzywdę — i to krwawą nie tylko tym chłopom, którym kazano dwa razy tyle płacić, ile kosztuje ziemia, ale wyrządził też krzywdę całemu społeczeństwu, bo przez to wytworzył obecne niezdrowe stosunki.

Otóż niech p. Stapiński nie wnosi tak silnej apelacyi do Banku krajowego o otwarcie kredytu na parcelacyę, tylko może niech tam teraz przy zmianie rozmaitych poglądów, zastanowi się cała Dyrekcya Banku parcelacyjnego, czyby nie potrzeba się troszkę utemperować i zacząć pod pewnym względem zlikwidować.

W Banku parcelacyjnym wprawdzie tak mówią, że trzeba ile możności wstrzymywać parcelowanie, bo teraz amerykańskie interesa się popsuły i chłopi nie będą mieli tyle gotówki, ale to pobudka samolubna; trzeba to robić ze względu na dobro publiczne.

Panu dyrektorowi Milewskiemu już po części odpowiedziałem, więc krótkobym jndnem słowem tu powiedział: qui s'excuse, s'accuse".

P. Milewski szeroko wyliczał różne ulepszenia Banku krajowego, ale nie będę szczegółowo wchodził w to wszystko, i moją krytykę Banku krajowego zamknę w kilku słowach, — a mogę mieć pewne w tym względzie uzasadnione zdanie, bo byłem jak się ten Bank rodził; słyszałem, co Zyblikiewicz o tym Banku mówił, czytałem, co tu w Sejmie wówczas mówiono, jakie śliczne frazesy patryotyczne, ludowe padały, patrzyłem dalej na Dyrekcyę p. Wrotnowskiego, czytałem krytykę p. Zgórskiego, przypatrywałem się też tryumfalnemu jego wejściu do Banku krajowego, słowem byłem współczesnym świadkiem wszystkich tych robót i dla tego mogę powiedzieć, że: Bank krajowy wogólności mówiąć, nie stał się tem, o czem w Sejmie krajowym przy jego zakładaniu mówiono.

Mówiono wówczas o instytucyi narodowej, o dobrodziejstwach dla ludu — a mojem zdaniem, Bank krajowy dziś tak samo jak każdy inny Bank n. p. hipoteczny lub Szellenberga, nie tylko w ten sam sposób postępuje, ale jak sam p Milewski przyznał, oni w Dyrekcyi muszą być bardzo ostrożni.

Panowie Wrotnowski i Zgórski bali się, by centa nie stracić, a jeśli czasem co zaryzykowali, to chyba z innych powodów.

Zresztą są bardzo ostrożni, podczas gdy inne Banki, Bank hipoteczny czy Szellenberga (firm bankowych dokładnie nie znam) mają to, co ja u żydów uznaję za zaletę, oni często ryzykują i właśnie tym ryzykiem wygrywają.

Bank nasz ciągle kroczy ostrożnie, a Bank żydowski mówi sobie: „git Geschеft". A choć nie zawsze ten „git Geschеft" jest całkiem pewny i niewzruszony, on go podejmuje. Czasem zdaje się, że żydzi stracili, ale oni są w spekulacyi mądrzejsi od naszych dyrektorów bankowych. Jeżeli bowiem czasem komuś, u którego żydzi mają swe wierzytelności, noga się powinie i interesa psuć się mu zaczną, to Bank żydowski mu zaraz pofolguje, bo jakby go pocisnął, toby go licho wzięło i wszystkoby przepadło. Bank żydowski trzyma się zasady, że trzeba takiemu dłużnikowi trochę popuścić, aby możne odzyskać swoje kapitały.

Bank krajowy nie stał się tedy tem, czem miał być, to jedno a drugie: Bank krajowy dla włościaństwa zrobił bardzo maleńko, jak same cyfry pokazują, a ta wina Banku krajowego jest tem większą, że popełniał ją upornie.

Mogę się powołać na dokumenta, od samego początku powstania Banku krajowego pisałem w „Wieńcu", „Pszczółce", że takie pożyczki dla chłopów, jak je w Banku chciano dawać wedle pierwotnego statutu, nie są wcale pożyteczne, lecz Bank trwał przy swojem. A kiedy wszedłem do tej Izby przed 9 laty — świadczyć o tem mogą stenogramy tego Sejmu, że przy każdej dyskusyi bankowej mówiłem, że postępowanie Banku krajowego z chłopami jest złe, gdyż nic się właściwie nie robi dla małych gospodarzy.

Pan dyrektor gniewał się na mnie za to, ale trwał uparcie przy swojem traktowaniu włościan, dla nich nie korzystnem. Jeżeli zaś w ostatnim czasie w tym względzie nastąpiła jaka poprawa, to bardzo mała, bo to, co tutaj p. Milewski wyliczał jako dobrodziejstwo Banku krajowego dla włościan, ja za takie uważać nie mogę.

Dla włościan tedy zrobiono mało, a dla miast i miasteczek co Bank krajowy uczynił? — Nic! Dla stanu rękodzielniczego i małomiasteczkowego Bank krajowy, ale nie tylko nic nie zrobił wcale nie myśli nawet o tem, ażeby podnieść ten stan, w naszym kraju najbardziej opuszczony.

Dla przemysłu Bank krajowy zrobił bardzo mało, a co robił, to stronniczo i nieroztropnie.

To zaś, żeby Bank krajowy miał wywołać ruch jakiś przemysłowy żeby miał stanąć na czele jakiegoś rozwoju przemysłowego, o tem nawet śladu niema w sprawozdaniu Banku krajowego, bo rzeczywiście niema o czem wspominać.

Jeszcze jedną dodam uwagę: powiedział prawdę p. Milewski, że są ludzie, u których „indywidualizm" jest bardzo wybujałym. W Banku krajowym jest człowiek, którego indywidualizm jest aż za nadto wybujały.

Wszyscy inni dyrektorowie są tam dla głosu, czy parady, a jak słyszę, to

tam w sprawach przemysłu to się tylko stanie, czego chce p. Zgórski. Ja mu tam talentu i sprytu nie odmawiam, ale ostatecznie w instytucyi takiej, jak Bank krajowy, przecież indywidualizm jednego człowieka nie powinien decydować o wszystkich interesach. A nietylko indywidualizm, ale może jeszczę jakieś polityczne, czy społeczne zapatrywania, sympatye, czy antypatye powinny być wykluczone.

Wiem, że dla polepszenia tych stosunków posłano tam p. Milewskiego, który jest rzeczywiście światłą głową i tęgim ekonomistą, ale to wszystko nie wystarczy, jak jest taki „indywidualizm“ który ponad rozumem innych potrafi swoje przeprowadzać życzenia

Jak się w Banku w sprawie ratowania przemysłu postępuje, dowodzą listy, które w ciągu tej sesyi otrzymałem.

Oto pisze mi jeden biedny przemysłowiec (rzeźbiarz), który dostał jakąś pożyczkę przemysłową, żebym go ratował przed Bankiem krajowym, bo mu się interesa popsuły, jest rzeźbiarzem i gospodarzem. Już kilka rat spłacił i zapewnia, że już w najkrótszym czasie spłaci zaległości, a kończy z prośbą, bym się postarał, aby go nie narażono na koszta i licytacyę.

Mam drugi taki sam list, którego w masie skryptów narazie odszukać nie mogę od przemysłowca Swiętkowskiego w Białej. Otrzymał on na założenie fabryki chemicznej pożyczkę przemysłową 10.000 K. Trzymał się chłopina przez czas jakiś, ale naturalnie każdego fabrykanta i przedsiębiorcę, który przychodzi do Białej-Bielska, starają się Niemcy natychmiast zgnieść. Miał tam u jakiegoś Niemca adwokata dług 200 K., którego nie mógł narazie zapłacić. Bank krajowy nie dopomógł mu, aby mu jeszcze pożyczyć 200 K. no i fabryka musiała pójść na licytacyę. A teraz ten Swiętkowski pisze błagalne listy, aby go Bank krajowy doszczętnie nie zrujnował.

Jakież więc jest, pytam się zrozumienie Banku krajowego, jeżeli w ten sposób postępuje?

Ironią zaś by było mówić o jakimś narodowym duchu i kierunku tej instytucyi.

Dobrze, że się ten Bank krajowym nazywa, bo pod krajowym zmieści się wszystko, tylko nie zawsze to, co jest narodowem.

A pod tym względem jestem o tyle uprawnionym do krytyki, bo widzę, jak inne banki robią. Proszę przyjść do Białej i przypatrzeć się, jak tamtejsze instytucye finansowe są zapalone i skore do tego, aby Niemcowi natychmiast przyjść z pomocą. Nie wiem, jak one tam operują, ale wiem, że dają pożyczki na 3 % prócz tego, co przemysłowcy dostają z „Nordmarku“ i innych niemieckich stowarzyszeń, które popierają wszystkich niemieckich przemysłowców i przedsiębiorców. Tamtejsze instytucye finansowe, niemieckość w sercu noszą. A kto narodową sprawę w Banku krajowym reprezentuje? W Banku krajowym na to żadnego względu nie ma i dlatego to stawiam Bank krajowy, jak już powiedziałem, na równi z Bankiem hipotecznym, albo Schellenberga. Tyle chciałem powiedzieć p. Milewskiemu na jego uwagi.

Co do uwag pp. Górskiego, Lea i także p. Moysy, którzy słusznie podnieśli sprawę rękodzielników, jeszczebym pragnął dodać jedną rezolucyę w sprawie małomieszczan i zwróciłbym się z prośbą do p. Lea, aby się zgodził na to, aby w jego rezolucyi pomieściło się także to, czego ja dla tych tak bardzo przez Bank krajowy zaniedbanych małomieszczan pragnę. Bo dla włościan robi się już dużo, dla przemysłu coś, a dla małomieszczan i rękodzielników nic.

Byłbym więc za tem, aby Bank krajowy i Wydział krajowy założył kasy Raiffeisena dla rękodzielników i dla małych miasteczek. Nikt mi nie powie, że interesów ludności włościańskiej nie brooiłem, ale dobrze było powiedziane przy ostatniej dyskusyi, żeby wszystkie stany współdziałały dla dobra społeczeństwa. Zgrzeszyliśmy wobec małych miasteczek zupełnem ich zaniedbaniem i opuszczeniem. Proszę mi powiedzieć, skąd właściwie ma być ten przywilej dla włościanina, że on ma i kasy raiffeisenowskie i Bank krajowy i włości rentowe, a więc, że jego potrzeby finansowe są dziś dostatecznie zaopatrzone, a małomieszczanie nic nie mają dotychczas. Przszę mi powiedzieć, co mają małomieszczanie, prócz Moszka i Abramka? Kraj nic nie robi dla nich.

Żałuję, że nie jsstem krajowym obywatelem austryackim; przydałoby mi się to teraz bardzo. Na jakiś jubileusz cesar-

ski założyliście przed laty kasy raiffeisenowskie; teraz macie panowie drugi jubileusz jeszcze większy. Biedny monarcha ma taki ciężki kłopot teraz i nie wiem, czy on tam spokojnie spi. Pocieszcie go Panowie i załóżcie z okazyi tego drugiego jubileuszu kasy raiffeisenowskie dla rękodzielników.

Oczywiście nie chcę, aby to się stało pod tą formą lojalności; mówię o tem tylko tak en passant. Niech to się stanie z poczucia i obowiązku i sumienności; mamy obowiązek coś dla tych małomieszczan zrobić. Toby było skandalem, aby Sejm, co tyle robi dla włościan i obszarników oddał tych rękodzielników na pastwę nędzy. Powinno się to, co się zrobiło dla włościan, zrobić i dla małomieszczan. Dlatego proszę p. Lea, aby swój wniosek rozszerzył w ten sposób, aby i dla małych miasteczek, dla podniesienia rękodzieła, stworzono, jak dla włościaństwa, kasy Raiffeisena.

Na tem kończę i stawiam następującą rezolucyą:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku a w danym razie z Rządem wziął pod rozwagę, założenie kas Raiffeisena dla rękodzielników i małomieszczan na wzór takichże kas założonych dla włościan i przedłożył w tym kierunku projekt na najbliższej sesyi".

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewki**. Wysoka Izbo!

Przemawiając bezpośrednio po p. Stojałowskim, muszę tutaj bodaj paru słowy dotknąć jego przemówienia.

Mianowicie wystąpił szanowny mowca z tak daleko idącemi problemami, tak głęboko sięgającymi w nasze stosunki społeczne, że w dzisiejszem sprawozdaniu o Banku ta jego część przemówienia mieścić się nie może, gdyż Bank krajowy, jako instytucya finansowa, operującą wsród tych stosunków społecznych, jakie istnieją, z tymi stosunkami liczyć się musi bez względu na to, czy się te stosunki za dobre, czy za złe uważa.

Jakkolwiek podzielam niektóre zapatrywania p. Stojałowskiego, jakkolwiek potrzeba reform społecznych w wielu kierunkach jest konieczną, to jednak nie uważam za wskazane, by te przy sprawozdaniu o Banku zostały poruszone.

Chcę się trzymać tylko tego tematu, który obecnie stoi przed nami i zaznaczyć swoje stanowisko co do uwag podniesionych przez różnych mowców.

Co się tyczy prowadzenia interesu pieniężnego przez Bank krajowy, to mnie się zdaje, że panuje jednozgodność wśród wszystkich członków Izby, że się Bank krajowy z tego zadania zadowalniająco wywiązał. Ale ja chcę mówić nie tylko o tem, co jest w sprawozdaniu, ale i o tem, czego tam niema a co być powinno. Wychodzę z tego zapatrywania, że Bank krajowy powinien być regulatorem życia ekonomicznego w kraju. Bank krajowy powinien spełniać nie tylko te zadania, jakie spełniają inne instytucye finansowe, ale powinien także opanować te pola, które są przez inne instytucye opuszczone.

I jakkolwiek uważam to za rzecz słuszą i pożyteczną, że Bank krajowy lokował swoje kapitały w pożyczkach hipotecznych większej wartości, że udzielał kredytu towarzystwom zaliczkowym i hipotekom miejskim, to jednkże ze stanowiska ściśle ludowego popierać muszę zapatrywania Dra Stełczyka, że kredyt włościański nie był należycie uprawiany, że pole to leżało po największej części ugorem i było po największej części zaniedbane.

A jeżeli nie zazdrościmy towarzystwom zaliczkowym miejskim, że czerpały z kredytu Banku krajowego, to jednakże zwrócić muszę uwagę na tę okoliczność że kredyt ten przelewany był na większy procent na lokalnych interesentów, którzy za to pośrednictwo musieli się opłacać.

Chciałbym się dłużej zastanowić nad tą najważniejszą dla nas częścią sprawozdania komisyi bankowej, odnoszącą się do kredytu włościańskiego.

Poseł Milewski w swojem świetnem przemówieniu wyrzekł przedwczoraj nadzwyczaj piękne zdanie, że „w posiadaniu ziemi mieści się pewien groźny majestat" i że „ziemia powinna być nie przedmiotem spekulacyi, ale warsztatem pracy."

Z tego przemówienia odnieść można było wrażenie, że ziemia dopiero w okresie parcelacyi stała się przedmiotem spekulacyi, przedtem zaś nim nie była.

Tymczasem kto zna bliżej historyę gospodarczą Galicyi, ten wie, że gdy ruch emigracyjny i parcelacyjny rozwinął się przed 20 i 30 laty (zależnie od okolic) to ruch spekulacyi ziemią miał swe źródło i początek daleko wcześniej.

Wspomnę tylko o sprzedaży masowej majątków leśnych przez właścicieli większych, które zupełnie bez potrzeby przeszły w ręce obce — wspomnę dalej o sprzedaży z początkiem 19 stulecia klucza żywieckiego, makowskiego o nabyciu dóbr „Jaworzno“ o sprzedaży majątków leśnych jak Skole, Wygoda, Brody — majątki te przeszły bez oporu w ręce obcych spekulantów.

I czy wówczas ziemia nie była przedmiotem spekulacyi, czy właściciele jej zastanawiali się nad tym „groźnym majestatem“ tkwiącym w jej posiadaniu, czy nie wypuszczali bez potrzeby ziemi ze swych rąk — czy trzeba było dopiero dojrzenia ruchu parcelacyjnego, by ziemia ta prześlizgiwała się w ręce obce?

A weźmy stosunki w innych dzielnicach, czy tam nie widzimy całego szeregu powiatów, w których 3-cia część przeszła w ręce pruskie, czyż ci właściciele nie uważali za stosowne się zastanowić, że w posiadaniu ziemi tkwi „groźny majestat“, czyż nie zlekceważyli tej maksymy, która powinna była żywo im tkwić w pamięci, „że w czyjem ręku ta ziemia, w tego ręku i władza?“

A mówię to szczerze i otwarcie, nie bym chciał występować przeciwko większej własności — bo społeczeństwo jest tem silniejsze, im silniejsze ma wszystkie warstwy, a w tej strukturze społecznej i silna warstwa większych właścicieli jest potrzebną, ale tu z ubolewaniem stwierdzić to musimy, że nie ruch parcelacyjny był powodem wyzbywania się ziemi z rąk polskich, ale organiczny błąd wychowania w tej warstwie społecznej tkwiący.

Zarzucono mi tamtego roku, że „ostatni ten ptak, który własne gniazdo kała“. Przyznaję, że jeśli kto przed obcymi tak mówi, by swoich zohydzić i podać w pośmiewisko, to słusznie doń to przyczepić można — jeśli ktoś jednak podnosi to z bolem serca i pragnie, by się to odmieniło, to tego o chęć kalania własnego gniazda posądzić nie można.

I tu jeśli powiadamy, że ta warstwa błąd popełniła, to robimy to w tej myśli, by było jak najlepiej, chcielibyśmy, by ten nasz naród we wszystkich swych warstwach był najsilniejszym, najpotężniejszym i najodporniejszym, by stanął według słów Krasińskiego „na szczycie ludzkich myśli piramidy.“ A jeśli widzimy, że dzieje się inaczej, że w wielu wypadkach jesteśmy na końcu albo stajemy się pośmiewiskiem obcych, to nie czynimy tego w tej chęci, byśmy się mieli z tego cieszyć, ale smucimy się że tak jest, szczerze, bo chcemy naprawy stosunków, chcemy ocknienia się publicznego sumienia.

Spekulacya ziemią istniała dawno przed wezbraniem fali ruchu parcelacyjnego i emigracyjnego, istniała przed laty kilkudziesięciu i jeżeli weźmiemy do ręki statystykę, dotyczącą nie tylko większej własności ale i średniej, to zobaczymy, że około 500 majątków było przed laty 30 w rękach obcych. Bo jakkolwiek za antysymitę się nie uważam, przyznaję szczerze i otwarcie, że nasz żyd w bardzo małej ilości wypadków czuje się prawdziwym Polakiem, więc te majątki, które w ręce żydowskie przeszły, przeszły w ręce ludzi do obcej narodowości się przyznających. A gdyby nie było owej fali emigracyjnej, owego przypływu pieniędzy amerykańskich, owej hossy cen ziemi, to te majątki zupełnie tak, jak przedtem, przechodziłyby w ręce obce, tylko po daleko niższej cenie. Cały ruch parcelacyjny wyszedł jedynie posiadaczom większej własności na korzyść a nie chłopu, w którego interesie nie było to podwyższenie cen, gdyż jako kupujący, chłop miał ten interes właśnie w cenie jak najniższej.

Ale nie tylko większej własności i to jest rzecz najsmutniejsza — wyszło to podskoczenie cen na korzyść. Lwią część korzyści odnieśli pośrednicy i to pośrednicy niesumienni.

Pośrednik jako taki, jest konieczny, z punktu widzenia handlowego nie można mu pośrednictwa brać za złe, jeżeli ma zysk godziwy. Chodzi jednakowoż o to, by zysk ten stał w odpowiednim stosunku do kwoty, którą się operuje a znamy właśnie wypadki, gdzie ten zysk stał w rażącym, dysproporcyonalnym stosunku do ceny kupna.

I to jest według mego zdania nadzwyczaj przykrem dla nas świadectwem, że kiedyśmy widzieli, iż tego ruchu parcelacyjnego powstrzymać nie można — gdyż jest to ruch elementarny, na który

składa się z jednej strony to, że własność ziemska średnia nie potrafi utrzymać ziemi, bo albo jest zbyt obdłużona, albo nie posiada dostatecznego kapitału obrotowego, a z drugiej strony czem raz silniejszy napływ łakomego na ziemię włościaństwa — żeśmy tego ruchu nie potrafili w ten sposób uregulować, żeby jedna i druga strona była o ile możności na jak najmniejsze straty narażoną.

Myśmy to puścili — to powiedzmy sobie szczerze i otwarcie — na fale dzikiej, wezbranej rzeki, która musiała brać i unosić ze sobą to, co się w te fale dostało.

Nie jest to winą, ani wadą Sejmu — błądzi tu społeczeństwo, które się tylko na swą władzę ustawodawczą ogląda — lecz winą społeczeństwa, jako takiego, że nie potrafiło obrać drogi takiej, któraby zdołała do celu doprowadzić.

Była tu mowa o rozmaitych bankach parcelacyjnych.

Należałem sam swego czasu do dyrekcyi banku ziemskiego w Łańcucie i muszę skonstatować, że bank ten musiał się także liczyć z temi okolicznościami i warunkami, które życie z sobą niosło, z którymi się stykał, a więc z tą konkurencyą w nabywaniu ziemi i płacił ceny takie, jakieby były równe przynajmniej tym, które ofiarowywali prywatni nabywcy, a nabywając ziemię za drogie pieniądze, musiał ją też drogo sprzedawać.

Wogóle banki parcelacyjne powstały u nas za późno, albowiem wyśrubowanie cen ziemi doszło już do takich rozmiarów, że banki słabe finansowo nie zdołały już zostać ich regulatorami.

Ceny ziemi ofiarowywane przez banki musiały iść równolegle z temi, które w danym wypadku inni ofiarowywali, więc banków czynić za to odpowiedzialnymi nie można.

Przyczyną wyśrubowania cen z jednej strony był głód ziemi u chłopa, który nie liczy się ze swoimi ekonomicznymi warunkami, tylko chce ten kawałek ziemi na gwałt posiadać za wszelką cenę. Do jakich niebywałych cen wskutek tego doszła ziemia w zachodniej Galicyi, tego dowód mamy n. p. w powiecie tarnobrzeskim, nad Sanem lub nad Wisłą, gdzie za morg płacą 4.000 K i to nie za ziemię ogrodową lub za parcelę budowlaną, lecz za zwykły grunt orny.

Weźcie Panowie pod uwagę, że przy obliczeniu finansowem trzeba wziąć za podstawę przynajmniej 4%, że dalej trzeba uwzględnić podatek gruntowy i dodatki z nim połączone, w takim więc razie otrzymamy mniej więcej 160 koron jako rentę gruntową, której jednak ta ziemia żadną miarą dać nie może.

Z tego obliczenia widać, jak dalece chłop nie oryentuje się przy nabywaniu ziemi.

Konstatuję więc, że w danym wypadku niepodobna czynić odpowiedzialnymi banków, ani ziemskich, ani parcelacyjnych.

Jestem zdania, że problematem parcelacyjnym powinien był o wiele wcześniej zająć się ów czynnik, który powinien być regulatorem naszego życia ekonomicznego i społecznego: Bank krajowy.

Zdaje mi się, że przecież leżało w intencyi założycieli tego banku, żeby nie korzystać z najsłabszych pod względem ekonomicznym do zdobycia pól lokowania kapitałów, lecz rozwijać działalność na tych polach, które mają największe znaczenie społeczne.

A teraz Panowie, chciałbym wypowiedzieć parę uwag o słowach p. Milewskiego, że ziemia powinna być warsztatem pracy, a nie przedmiotem spekulacyi handlowej.

Spytajmy jednak szczerze i otwarcie — a zwracam się tu zwłaszcza do tych Panów, którzy na roli pracują i pamięcią w dłuższy okres lat cofnąć się mogą — czy ta ziemia była i dawniej warsztatem pracy we właściwem tego słowa znaczeniu, czy potrafiła ustosunkować siły twórcze w gospodarstwie, tak, jak się to stało w gospodarstwach zachodnio-europejskich, czy tu nie pracował u nas prawie każdy gospodarz większej własności z tak małym kapitałem obrotowym, że albo o racyonalnem gospodarstwie nie mogło być mowy, albo nawet po prostu sztukował swoją egzystencyę — powiedziałbym od wypadku do wypadku, najpierw po zniesieniu prawa propinacyi sprzedażą obligacyi propinacyjnych — o ile ich bankowi nie odstąpił, sprzedażą od czasu do czasu kawałka lasu lub kawałka ziemi!

Ale nie był to warsztat pracy w rozumieniu zachodnio-europejskiem, nie był to taki warsztat, który wytrzymuje kryteryum gospodarcze; — takiego warsztatu, to również z bolem przyznać muszę

na podstawie porównania tego, co jest u nas, a co jest gdzieindziej, ziemia nasza w lwiej części wypadków nie przedstawiała.

Ale również otwarcie stwierdzić muszę, że i gospodarstwa chłopskie nie przedstawiały i nie przedstawiają dotychczas tego napięcia gospodarczego, jakie przedstawiać powinny!

(P. **Kraiński** Wł. O wiele mniej!)

To zależy właśnie panie prezesie, przy chłopskich i średnich gospodarstwach, od okolicy kraju; ogólnikowo o tem mówić nie można.

Wogóle jednak z radością konstatuję, że w niektórych okolicach postęp gospodarstw chłopskich jest ogromny i widoczny z roku na rok.

Weźcie tylko Panowie pod uwagę, ile to do niektórych gmin zachodniej Galicyi przychodzi nawozów sztucznych!

A ten zbyt rośnie i postępuje już nie szeregami arytmetycznymi, ale geometrycznymi.

Weźcie Panowie to na uwagę, z jakiem zrozumieniem zaczyna już chłop traktować sprowadzanie ulepszonych gatunków zboża i ziemniaków.

To wszystko jest objawem zrozumienia własnego interesu, objawom poprawy, objawem tego, że chłop przyszedł do przekonania, iż chcąc mieć coś z tej ziemi, trzeba inaczej gospodarować.

(P. **Jampolski**. A drenowanie!)

Jak słusznie powiedział p. Jampolski i drenowanie coraz więcej się rozwija.

Niedługo przyjdzie ten okres czasu, w którym będzie corocznie więcej drenowanej chłopskiej ziemi, aniżeli ziemi średniej lub wielkiej własności.

Zdaje się, że niezadługo doczekamy się, że ilość morgów drenowanej ziemi będzie większą na własności chłopskiej aniżeli tabularnej.

I dla tego nie można mówić, że gospodarstwo naszego chłopa jest gorsze, aniżeli gospodarstwo średniej lub wielkiej własności.

Tak nie jest! Owszem — jak powiedziałem — ten chłop zaczyna rozumieć konieczność i potrzebę jakiegoś lepszego zużytkowania kredytu długotrwałego.

To, co mówi prezes Kraiński, że chłop przeważnie tylko, albo wyłącznie tylko potrzebuje krótkoterminowego kredytu, można było zastosować do chłopa z przed 10 albo 15 laty, ale nie do chłopa dzisiejszego.

Musimy się liczyć z tem, że ten chłop dziś żyje w tym okresie gospodarczego i społecznego przekształcenia, on rozwija się w tym kierunku, zaczyna nabierać innych poglądów, odmiennych od tych, w których żył dawniej, stał się człowiekiem myślącym, który porównuje to, co widział w świecie — a wyjeżdżał w świat za zarobkiem bardzo często — z tem, co znajduje u nas, wyrabiał sobie własne zdanie i przyszedł do tego przekonania, że nie zawsze kredyt krótkoterminowy jest dla niego dobry, że jeżeli może być ten długoterminowy kredyt dla niego dostępny, to on jest lepszy, aniżeli krótkoterminowy, ale że są i wypadki, w których ten długoterminowy kredyt jest niedostępny dla niego, bo wysokość spłacanych rat rocznych byłaby wyższa.

Idźcie Panowie do biura włości rentowych, a przekonacie się tam, że napływa tam coraz większa ilość zgłoszeń o pożyczki rentowe, które są przecież pożyczkami najdłużej terminowemi, rozkładanemi na 44 i 56 lat.

To jest dowodem, że jeżeli ten kredyt długotrwały jesł dostępny, to chłop z niego również korzysta.

Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że ten Bank krajowy, jeżeli chce być prawdziwie krajowym, to nie śmie zapominać o tem polu pracy ekonomicznej, jaką jest praca dla samych włościan.

Trzeba więc wziąć na uwagę, że 80% naszej ludności stanowi ludność włościańska, tak, że jeżeli Bank krajowy ma być Bankiem prawdziwie krajowym, nie ma się zajmować tylko poszczególnymi działami kredytu wielkiej i miejskiej własności, ale musi być równocześnie Bankiem ludowym, któryby interesów ludności wiejskiej z całą pieczołowitością i usilnością pilnował.

Na tem kończę.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ludowych.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Loewenstein, Battaglia, Senyk, Kozłowski. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy o-

gólnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Loewenstein.

P. **Loewenstein.**

Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie będące na porządku dziennym rozbudziło bardzo żywą w tym Sejmie dyskusyę, bo Sejm, stojący u progu nowej sesyi, pragnie poddać krytycznemu rozbiorowi wszystkie sprawy, dotyczące polityki krajowej i słusznie nie omija tak ważnej dziedziny, jaką jest polityka gospodarcza kraju, a jej częścią jest polityka bankowa, której najznakomitszym organem jest Bank krajowy.

Śledziłem dyskusyę z wielką uwagą i każdy nieuprzedzony przyzna, że w ostatnich dniach odbywała się rozprawa na wysokim poziomie dyskusyi parlamentarnej. Niestety w ciągu dnia dzisiejszego przypomniała mi dyskusya bankowa rzymskie dawne hasło: „panem et circenses“. Jedni starali się, ażeby w argumentacyach swoich zwrócić uwagę na to, co daje chleb ludności kraju, na wszystko, co podnosi i polepsza zarobkowość w kraju,

(P. **Stojałowski.** To najważniejsze!)

ale właśnie była też chwila, kiedy wskutek wywodów drugich ten Wysoki Sejm się bawił, kiedy „circenses“ bardziej były na porządku dziennym, aniżeli myśl o chlebie.

Jabym bardzo pragnął powrócić na wysoki poziom rozprawy o Banku krajowym i dlatego nie mogę pójść za przedostatnim mowcą, wrócić w dawne czasy, cofnąć się do ulubionych wieków średnich i w nich widzieć ideał ekonomicznego rozwoju, albo jeszcze trochę o kilkanaście wieków wstecz, do wieku złotego, który był złotym bez złota, w którym można się było obejść bez przemysłu wielkiego a nawet bez drobnego, do wieku, w którym botanika z bożej łaski dostarczała stroju nawet bardzo interesującego.

(*Wesołość*).

Mnie się zdaje, że dziś, mówiąc o ważnych zagadnieniach ekonomicznych musimy stanąć na gruncie realnym t. j. na gruncie dzisiejszego ustroju ekonomicznego i społecznego.

I dlatego mimo wszelkiego szacunku dla powagi soborów, uchwał soboru trydenckiego zamiast statutu Banku krajowego za przedmiot dyskusyi brać nie mogę.

(*Wesołość*).

Ani Bacon z Werulamu, ani Tomasz z Akwinu nie mogą mi zastąpić nowoczesnych ekonomistów, którzy stoją na gruncie dzisiejszej nauki, a których prace i badania dostarczają nam wskazówek, jak należy stosunki ekonomiczne i społeczne w praktyce uporządkować.

Z tego też punktu widzenia chcę się zastanowić nad zadaniami Banku krajowego.

Wysoki Sejmie! Mówiono tu, że prowadzić należycie Bank krajowy, to nie jest żadną zasługą, a 25 letnia działalność Banku krajowego nie może być poczytaną za obywatelską cnotę,

(P. **Stojałowski.** Za patryotyzm).

— za patryotyzm.

Przepraszam! Tak nie jest. Bo polityka bankowa, która zapomocą stosownej organizacyi i stosownej działalności środowisk kredytowych zarobkowość podnosi i byt ludności polepsza, popiera w ten sposób rozwój kultury materyalnej a tem samem stwarza lepsze warunki dla idealnego rozwoju. W tem znaczeniu dążenie do podniesienia materyalnego dobrobytu jest równocześnie dążeniem do umożliwienia wyższego idealnego rozwoju.

A jeżeliby Bank krajowy istotnie spełniał w tym kierunku swoje zadanie, toby spełnił czyn obywatelski a nawet i patryotyczny.

Cechę życia gospodarczego Europy w ostatnich dwóch latach można określić słowami: „Konjunktura pomyślna — drogi pieniądz“. Ta sygnatura ekonomiczna inne miała znaczenie dla zachodniej Europy, całkiem inne dla naszego kraju. Z tych słów: „Pomyślna konjunktura — drogi pieniądz“ — myśmy mieli tylko drugą połowę t. j. „drogi pieniądz“, a pomyślna konjunktura przemysłu (t. j. producentów) znaczyła dla nas niepomyślną konjunkturę dla konsumentów.

(**Głos.** Bardzo słusznie!)

Jeśli pieniądz podrożał i jeśli pod ciężarem wysokiej stopy procentowej cierpiały warstwy produkcyjne i jeśli jest organizacya, która skutecznie współdziała w tym kierunku, ażeby ulżyć temu ciężarowi, to jest to w każdym razie działanie obywatelskie, do którego ze stano-

wiska gospodarczego wielką wagę przywiązać się musi. (*Brawa*).

My nie możemy stanąć na tem stanowisku, że udzielania takiego kredytu unikać należy w imię etyki religijnej, tylko zgodnie na tem, że procent jest ciężarem, a praktycznym celem każdego człowieka, pragnącego poważnie działać w interesie warstw potrzebujących kredytu, jest działać w tym kierunku, ażeby ten ciężar możliwie obniżyć i zmniejszyć, zamiast rzucać w lud puste, realnej podstawy pozbawione hasła.

Wybraniec ludu, który ludność błędnie uświadamia i wywodzi, że każdy procent jest krzywdą, rozbojem, sprawia, że wskutek tego może się w ludności obudzić przekonanie, że ci, którzy w interesie jego działają, są właśnie powodem jego krzywdy i wyzysku. (*Brawa*).

Jeżeli ksiądz Prałat odwołuje się do etyki, to ja się pytam, czy odpowiada to jakiejkolwiek etyce, ażeby w ludzie budzić mylne mniemanie, że praca koło niego jest dla niego krzywdzącą? (*Brawa*). A takie fałszywe hasła z im większą swadą bywają wypowiedziane, tem gorzej w skutkach swoich mogą działać.

(P. **Stojałowski.** Dla Żydów).

„On revient toujours a son premier amour". (*Wesołość*). Ksiądz Prałat wraca do Żydów, powrócę i ja do ks. prałata i pokłonię mu się, ale na razie jestem przy działaniu Banku.

Są 2 typy finansowych zakładów, które w rozwoju ekonomicznym odgrywają rolę. Instytucye emisyjne, które wydają listy i obligacye najczęściej na hipotece oparte, udzielające kredytu nieruchomego — credit fonciers i drugi typ, instytucye kredytowe w ścisłem słowa znaczeniu — credit mobilier, uprawiający kredyt ruchomy. Między jednemi a drugiemi instytucyami bywają różnice zasadnicze i praktyczne. Emisyjna instytucya musi mieć na oku przedewszystkiem zabezpieczenie zbytu swoich listów i utrzymanie ich kursu. Zakład, który operuje kapitałem ruchomym, ma na celu przedewszystkiem podniesienie produkcyjności; on musi ryzykować, musi się starać o to, ażeby ten pieniądz w ruch puszczony dał odpowiednie rezultaty a jako kardynalnej reguły przestrzegać musi zasady, że płynność jego środków, ruchomość jego kapitału jest podstawą jego bezpieczeństwa i warunkiem jego rozwoju.

Otóż u nas w kraju połączono te dwa typy w jednym i tym samym zakładzie, dwa typy, których interesa bywają w konflikcie, bo jeśli zakład ruchomy chce przyjść jakiejś gałęzi przemysłu lub przedsiębiorstwu z pomocą — i przytem pewne ryzyko ponosi, to musi myśleć o tem, że ewentualna strata odbije się na całej emisyi listów zastawnych. Bo psyche posiadaczy rent i obligów jest niesłychanie czuła na punkcie możności straty kapitału a jeśli wieść się rozchodzi, że instytucya stratę poniosła, to właściciel jej listów nie pyta się, gdzie, lecz zaczyna się bać i kurs cofa się i w tej chwili instytucya emisyjna narażona jest na to, że jej listy i obligacye odczują nostalgię, tęsknotę nieodpartą za miejscem urodzenia i wrócą skąd wyszły. (*Wesołość*). Więc musi podwójnie przezornie postępować instytucya, skoro jest zniewolona dbać o jeden i drugi kredyt i wtedy jest największą sztuką utrzymać kurs swych emisyj bez unieruchomienia swego kapitału.

W ostatnich latach byliśmy przecież świadkami, co się na świecie dzieje i widzieliśmy wszyscy, jak targ papierów lokacyjnych na całym świecie jest kompletnie zaniedbany z powodu drożyzny pieniądza. I w tej chwili, kiedy setki milionów rent spływają na targ, setki emisyj pożyczek komunalnych i listów zastawnych czekają tylko odbiorcy, ale go nie znajdują, udało się Bankowi, jak twierdzi, utrzymać kurs na pewnej wyżynie i mimo to pozbyć cały swój zapas tak, że nie ma obecnie żadnych własnych listów, albo je ma w bardzo małej ilości. Uznaję bez zawiści wielką w tem zasługę Banku, bo utrzymanie kursu listów i zbyt listów zastawnych leży nie tylko w interesie Banku, ale i w interesie szukających kredytu dłużników i w interesie całego kraju, bo kurs listów zastawnych jest miarą stopy procentowej, którą kraj opłaca, a więc miarą kredytu, jakiego kraj zażywa.

W sprawozdaniu komisyjnem szanowny p. sprawozdawca umieścił uwagę, w której pochwalił dyrekcyę Banku za tak pomyślny rezultat jej pracy, a równocześnie dodał, że potrafiła ona utrzymać ten kurs i osiągnąć ten rezultat, jakkolwiek nie wszystkie instytucye krajowe równą, jak ona opieką otaczały swe listy zastawne. Nie wiem, do kogo odnosiła się ta uwaga, ale p. poseł Kraiński przypuszcza, że do Towarzystwa kredytowego

ziemskiego, a ja przypuszczam, że p. poseł Kraiński odgadł. (*Wesołość*). Ale p. poseł Kraiński broni się przed tym zarzutem. Otóż i ja muszę wziąć w obronę pana sprawozdawcę.

Ani p. sprawozdawca, ani ja nie rościmy sobie kompetencyi do sądzenia działalności Towarzystwa kredytowego ziemskiego i czynienia mu zarzutów z powodu jego sposobu prowadzenia swych agend, ale ogólne tylko wnioski wysnuwamy z faktów, które zaszły. Jeśli Towarzystwo kredytowe nie broni kursu swych listów zastawnych, to wie zapewne, dlaczego tak czyni; może dlatego, że brak mu dostatecznych zapasów gotówkowych. Ale fakt pozostaje faktem, że na targu galicyjskich walorów lokacyjnych jest pewna kategorya listów zastawnych, która nie ma tego oparcia, jakie jest wówczas, jeśli w krytycznym czasie silna instytucya staje na targu i powiada: „Nie pozwalam na dewaluacyę moich emisyj!“ A na jedno już zupełnie zgodzić się nie mogę. P. poseł Kraiński powołał się na przykład Węgier i na poparcie swej teoryi powołał się na analogiczne stosunki tam panujące. Nauka stamtąd płynąca była całkiem odmienna; była tam pewna wielka instytucya hipoteczna (nazwy nie chcę wymienić, zresztą to rzecz obojętna) której własna wielkość uderzyła do głowy. Zdawało się jej, że sama da sobie radę bez pośrednictwa na targu europejskim, że sama potrafi zbyć wszystkie swoje listy i zapasy niezawiśle od konjunktury światowej. A rezultatem tego przekonania dyrekcyi było, że nagromadziły się zapasy, kurs listów spadł a sytuacya zaczynała być groźną.

Tak na Węgrzech było. Wtedy powołano byłego ministra skarbu na czoło instytucyi i on zrzucił pychę z serca, pojechał do Paryża, rozpoczął rokowania z reprezentantami tamtejszego targu pieniężnego i ulokował cały zapas tam, gdzie jest w pewnych rękach i skąd nie wróci. Taki był stan rzeczy na Węgrzech.

A jaka z niego konsekwencya, jaka nauka? Mnie się zdaje, że jedna a mianowicie ta, że wielkie instytucye w charakterze wyłącznie hipotecznym powinny się starać o stały związek z wielkiemi instytucyami bankierskiemi i opierać się o nie, że nie powinny się oglądać na to, że może stracą i w dobrych latach po kilka lub kilkanaście tysięcy, byle mieć w złych czasach pewne oparcie i pewność, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Na jedno jeszcze muszę zwrócić uwagę, na jeden punkt argumentacyi p. Kraińskiego odpowiedzieć, bo twierdzenie wielce szanownego posła, stojącego na czele jednej z największych naszych instytucyj finansowych, mogłoby być źle zrozumiane i nieuzasadnioną obudzić nieufność do stosunków finansowych kraju. Jeżeli szan. poseł Kraiński powiedział, że kurs listów jest zależnym od tego, czy jest urodzaj czy nie — to ja muszę przeciwko temu oświadczyć się z całą stanowczością. Kurs naszych listów nie ma z urodzajem nic wspólnego — i niech Bóg nas uchroni od takiego roku, który mógłby wpłynąć na kurs listów zastawnych. Ja twierdzę i stwierdzam publicznie, że urodzaj na zabezpieczenie płatności kuponu naszych listów zastawnych nie ma żadnego wpływu. Jest bowiem, chwała Bogu, takie ekonomiczne położenie kraju, że dłużnicy hipoteczni, jakkolwiek rok nie dopisał, zawsze jeszcze spełniają swoje zobowiązania, —

(P. **Stojałowski**: bo jest egzekutor!)

nie, bo jest etyka dłużników, która im nakazuje uiścić się ze swojego długu i nie czekają, aż im przyjdzie pod naciskiem egzekutora spełnić te zobowiązania. (*Brawa*)

Wysoki Sejmie! Rozmaite są działy czynności Banku krajowego a wyniki ich rozmaite budzą uczucia. Z wielką radością widzę, że kwoty pożyczek na melioracye i na pożyczki miejskie, komunalne, znacznie się podniosły, bo to są kredyty produkcyjne; fundusze z nich czerpane podniecają wytwórczość gospodarczą i opłacić się muszą. Mam jednak pewne wątpliwości, czy mogą radować się ci, którzy widzą, jak się podnosi wciąż cyfra długów hipotecznych, bo ziemi nie przybywa, a obciążenie jej nieustannie wzrasta.

P. Stefczyk poruszył tu sprawę kredytu włościańskiego. Zdaje mi się, że p. poseł zgodzi się ze mną, że kredyt ten można podzielić na dwa rodzaje: na kredyt gospodarczy, inwestycyjny, a więc z natury krótkoterminowy i na kredyt na zakupno lub oczyszczenie gruntu — dłuższy.

Co do pierwszego — to zależy od celu, któremu służy i powinien być za-

wsze na inwestycye udzielany i kontrolowany. Rzecz ta powinna być załatwianą przy pomocy całej sieci kas Reiffeisenowskich i zaliczkowych, pod należytą kontrolą i opieką nad użyciem kredytu. Ale p. Stefczykowi idzie o drugą formę, o dłuższoterminowy kredyt. P. Stefczyk widzi w braku możności zaciągania długoterminowych pożyczek źródło emigracyi i przy sposobności uzasadnienia wniosku swego, wskazał na masy ludu robo czego, wychodzące za granicę, ażeby tam szukać pracy, zarobku i stamtąd powrócić z odpowiednimi kapitałami i módz sprostać przyjętym na się krótkoterminowym zobowiązaniom. Ktokolwiek z nas przypatrywał się wychodźctwu ludu naszego — ten musi dzielić uczucia szan. posła. Ile razy widzi się te zastępy emigrantów, budzi się żal, że takie masy rąk nie znajdują pracy w kraju, że taka struga krwi zdrowej ucieka z jego organizmu, ażeby za morzem obce użyźniać pola. Ale równocześnie budzi się w duszy wielki szacunek dla wielkiego patryotyzmu tego ludu, który idzie tam, na obczyznę, ażeby zarobić nieco grosza, a za ten grosz zakupić kawałek ziemi ojczystej. A jeżeli budzi się jedno i drugie uczucie — to trzeba sobie powiedzieć, że taka emigracya za zarobkiem, emigracya, która właściwie nie jest emigracyą, lecz przejściowym pobytem za granicą, nie jest nieszczęściem, nie jest klęską narodową, a ze stanowiska ekonomicznego na razie działa nawet dodatnio, bo w fatalnych stosunkach, w jakich żyjemy, poprawia znakomicie bilans handlowy kraju. Wychodźcy powracają z poważnym dorobkiem umysłowym, bo z zasobem nowych wrażeń i doświadczeń i ze znacznym zarobkiem pieniężnym, który im ułatwia nabycie warsztatu rolnego i spłatę ceny kupna w krótkich terminach.

Ale gdyby nawet wychodźctwu powrotnemu, wychodźctwu za zarobkiem stanowczo przeszkodzić chciano, przez długoterminowość kredytu włościańskiego cel ten osiągnąć się nie da. W samej długoterminowości kredytu załatwienia sprawy, o którą p. Stefczykowi idzie, dopatrzeć się nie można. Słyszeliśmy w toku dyskusyi, że lud w pewnych okolicach kraju stroni od tego rodzaju kredytu, co jest dowodem zdrowego instynktu, który nie zdaje sobie sprawy, dlaczego coś robi, a przecież robi.

Przypomnijmy sobie, że wiele już lat zastanawiamy się nad tem, ażeby stworzyć kredyt w połączeniu z asekuracyą na wypadek śmierci a mianowicie taki kredyt, ażeby w chwili zgonu włościanina ziemia jego nie pozostała obciążoną, ale ażeby wolna od długu pozostała rodzinie w spadku. W konsekwencyi tego zapatrywania nie możemy doradzać generalnie do długoterminowego kredytu — tylko trzeba kredyt indywidualizować; jednym dawać na termin krótszy, innym na dłuższy. Dlatego z radością powitałem w komisyi wniosek p. Stefczyka, bo pragnę w prowincyonalnych organizacyach kredytowych uzyskać źródło odpowiednich informacyj, umożliwiających indywidualne ocenienie i załatwienie każdej sprawy.

Nadto kraj stworzył już dla tych, co są bezrolni, a chcą kupić ziemię od rębną instytucyę włości rentowych

W dyskusyi publicznej nad sprawą kredytu włościańskiego w opiniach prowincyonalnych instytucyi kredytowych, danych w odpowiedzi na rozesłane do nich kwestyonaryusze i w licznych pismach zalecano jeszcze jeden środek dla zadośćuczynienia potrzebom kredytowym ludności włościańskiej. Wyrażono żal na niskie szacunki Banku krajowego, służące za podstawę wymiaru pożyczki i domagano się wyższego szacunku ziemi, będący przedmiotem hipoteki, żądano udzielenia stosunkowo większych pożyczek.

Już w komisyi bankowej przestrzegałem przed tego rodzaju akcyą i uważam za swój obywatelski obowiązek tę przestrogę powtórzyć na pełnym Sejmie.

Jeśliby Bank krajowy, chociażby na razie tylko przy szacunku gruntów włościańskich poszedł na te tory i przyjął wyższe ceny ziemi, to nie oprze się hasłom równości szacunku i wolności obdłużenia ze strony właścicieli nierustykalnych posiadłości i dojdziemy do rezultatu, że wszystkie grunta będą musiały być wyżej oszacowane. Ostatecznym zaś rozultatem będzie większe zadłużenie i ponowne podniecenie ducha spekulacyjnego, który niestety już od lat zapanował w Galicyi.

Do wyższego szacowania ziemi w kraju żadnej rzeczowej nie ma przyczyny. Spojrzyjcie Panowie na Wschód, na Wołyń i Podole: tam warstat rolniczy znakomity, tam siły robocze tańsze. Na Zachodzie także ceny o wiele niższe. Jakaż przyczyna rozsądna dla wyższych cen ziemi u nas?

Chwilowa potrzeba, łaknienie ziemi. *sacra terrae fames*, może być przemijają-

cym objawem, a nie może być podstawą do udzielenia pożyczek na okres 50-letni i dłuższy. I byłoby niesłychanem, gdybyśmy narażali kraj na to, że dawałby pożyczki na warunkach, które nie mogłyby być dopełnione a właścicieli gruntów narażałby na konsekwencyę, że staną wobec egzekutora sądowego.

Na jakim stałym czynniku opiera się dziś renta gruntowa, któraby miała uzasadnić wysokie ceny? Poszły lasy, które stanowiły bogactwo kraju, skarb przez przodków pozostawiony; niczem bonifikacye, które nie są stałe, niczem kontyngent, który nie jest pewny, a natomiast pewnem jest, że robocizna stale wzrasta i zagraża rentowności majątków. I czy w takim stanie rzeczy nie jest obowiązkiem obywatelskim powiedzieć „sat prata biberunt“? Czy dalej iść należy w tym kierunku, to pozostawiam ocenie szanownych Panów.

Przypominam Panom to wszystko, co się działo w kraju od chwili wniesienia indemnizacyi propinacyi. Dwór szlachecki stał się domem gościnnym, ten dziedzic, który powinien przechowywać tradycyę ojców, stał się w tym dworze przelotnym gościem, a ta ziemia ojczysta, to ucieleśnienie Ojczyzny, dostała się jak papier giełdowy w wir spekulacyi. (*Brawa*).

Przypominam Panom, że Galicya w stosunku do Czech przedstawia taki obraz, iż podczas kiedy tam na rok odbywa się przeciętnie 60 obrotów w ziemi (zmian własności) to w Galicyi odbywa się ich 600. Czy to są zdrowe stosunki i czy mamy narażać się na to, aby spekulacya ziemią zaogniła się na nowo?

W r. 1885 mieliśmy obciążenie własności tabularnej na 347,000.000 koron, w r. 1895 na 448,000.000 a w dziesięć lat później t. j. w r. 1905 już na 594,000.000 koron.

Czy w ten sposób inwestycyjna praca się wzmogła? Czy nie są to raczej cyfry, w których mieści się cały majestat grozy, o którym wspomniał szanowny poseł? Bo staje przed nami pytanie, kto jest wierzycielem naszej ziemi, czy ta ziemia, obciążona tak nadmiernie wielkimi długami, które w najznaczniejszej części należą do pozakrajowych posiadaczy listów zastawnych, czy ta ziemia w całości jeszcze jest naszą?

I jedna jeszcze uwaga. Nie powinniśmy zapominać także o tem, że to co lat 20 temu było uważane za występek, co nawet ustawą było zabronione, że praktykowane dziś często „zarzynanie“ dóbr powinno być o ile możności i nadal unikane. (*Brawa*). Ten stan rzeczy, że wszystko się do gruntu parceluje i nie uważa się na to, że ten zapas majątku krajowego, który tkwi w budynkach, idzie kompletnie na marne, powinien nam nasunąć myśl, że przecież trzeba koniecznie, starać się utrzymać te większe warsztaty pracy, które mogłyby dać rezultat pracy większy. I to wymaga współdziałania wszystkich czynników w tym kierunku, aby parcelacya odbywała się w granicach społecznej konieczności.

Sądzę, że rezultatem moich wywodów co do kredytu włościańskiego może być tylko jedno, że ten kredyt rozumnie, rzetelnie popierać, jest obowiązkiem Banku krajowego, wynaleść sposób, ewentualnie przy pomocy organizacyj, o których jest mowa w sprawozdaniu komisyi bankowej, jest obowiązkiem Banku krajowego, ale że tylko przezornie kredytu udzielać należy a akcyę parcelacyjną tylko popierać o tyle, o ile jest zdrową.

A więc „festina lenta“. Trzeba nam pójść naprzód i w tym kierunku, ale stopniowo, z zaszanowaniem produkcyjności całości i z uwzględnieniem tych potrzeb ludności, które dziś zadośćuczynienia znaleść nie mogą. (*Brawa*).

Oprócz działu rolniczego pozostają jeszcze 2 duże inne działy, które wymagają opieki.

Jest to handel i przemysł rękodzielniczy. O handlu tylko słów kilka.

Świat kupiecki uważa za zasługę Banku krajowego, iż potrafił być regulatorem stopy procentowej, a ja pragnę, by Bank krajowy pozwolił naszym kupcom w możliwie najwydatniejszy sposób korzystać bezpośrednio z udzielanego przezeń taniego kredytu.

Że kupiectwo nasze dojrzewa, że coraz bardziej staje się świadomem swoich obowiązków, że nie uważa za swój obowiązek zadowolić się byle jakim zyskiem spekulacyjnym, ale że ma doniosłe znaczenie społeczne a mianowicie wyszukiwanie źródeł produkcyi i znalezienie targów zbytu także dla produktów krajowych, to jest wielkim jego postępem i tego też nikt, nieuprzedzony, zaprzeczyć nie może.

Ale jeszcze ważniejszą dziś rzeczą jest kwestya druga, kwestya rękodzieł, kwestya przemysłu.

P. Leo był łaskaw wspomnieć o tem, że w komisyi bankowej uczyniłem wniosek na stanowczą akcyę w kierunku podniesienia i poparcia pracy rękodzielniczej w kraju. Żądałem by Bank krajowy stworzył u siebie nową formę kredytu, z którejby sfery rękodzielnicze mogły bezpośrednro korzystać.

W odpowiedzi na myśl przezemnie rzuconą wskazał poseł Milewski drogę, którą jego zdaniem pójść powinniśmy a mianowicie polecił nam udać się do Towarzystw zarobkowych i gospodarczych i za ich pośrednictwem starać się o kredyt w Banku krajowym. Nie mogąc się zgodzić z zapatrywaniem wielce szanownego posła, a odpowiadając na jego wywody, chciałbym i ja przy tej sposobności raz zabawić się w nowoczesnego polityka, ekonomistę i powołać się na cyfry, — bo w ostatnich czasach jest to manią wszystkich argumentujących i broniących pewnej sprawy, że muszą przytaczać zawsze materyały statystyczne. Każda cyfra musi coś powiedzieć, nawet jeżeli nic nie mówi. (*Wesołość*).

I tak mieliśmy tu dwie cyfry, które ze sobą walczyły. P. poseł Stefczyk powołał się na ilość pożyczek udzielonych inny poseł na ilość podań załatwionych przez Bank krajowy i każdy z mowców twierdził, że z tych cyfr coś wynika. A tymczasem obie te cyfry są strasznie niewinne, bo nie chcą mówić i z nich nic nie wynika. (*Wesołość*). Ale ja mam cyfry, istotnie mówiące cyfry, które wskazują, jak wygląda udział procentowy poszczególnych sfer w tych towarzystwach zarobkowych i gospodarczych i z nich dowiaduję się, że znikomo mały jest procent udziału rękodzielników i przemysłowców w tych towarzystwach, bo wynosi on ledwie 8·91%, podczas gdy procent rolników wynosi 79·19%.

A więc przy takim znikomym stosunku udziałów rękodzielników i przemysłowców w towarzystwach zarobkowych i gospodarczych odsyłanie właśnie tych przemysłowców i rękodzielników do tych towarzystw, zdaje mi się statystycznie nie jest uzasadnione.

P. Poseł Milewski odesłał nas do Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. W języku prawników nazywa się to, że z żądaniem naszem odesłał nas „na drogę prawa“. (*Wesołość*). Ale my z praktyki wiemy, że ta droga prawa bywa i żmudną i nie zawsze skuteczną. (**Głosy**. Bardzo dobrze).

Tę radę słyszeliśmy już niejednokrotnie, ale niemniej bez skutku. I dlatego pragnąłbym, ażeby w tej sprawie zerwano u nas ze starymi środkami. Trzeba i w tym także kierunku sięgnąć po nowe metody, do nowych sięgnąć środków.

Jeżeli nam powiadają ze sfer bankowych, że to jest rzecz za drobna, że Bank krajowy nie może się wdawać w tak drobne sprawy, jak kredyt rękodzielniczy dla rzemieślników, to ja wskażę na przykład Banku francuskiego, który jest potentatem bankowym, a który nadto jako instytucya biletowa, z natury rzeczy musi być konserwatywny i baczyć na swoje bezpieczeństwo. Otóż ten właśnie Bank francuski ma miliony weksli niższych niż sto franków, a więc weksle drobnych rękodzielników i przemysłowców.

I u nas możnaby stworzyć jakąś formę pożyczek, z których rzemiosło mogłoby korzystać bezpośrednio w Banku krajowym. Odsyłanie rzemiosła do towarzystw zarobkowych znaczy obciążanie go tą różnicą stopy procentowej, która zachodzi między stopą Banku krajowego a stopą towarzystw zarobkowych.

(P. **Stojałowski** Bardzo dobrze, to słuszna!)

Bo ta różnica procentu właśnie w budżecie rękodzielnika odgrywa ważniejszą niż u innych rolę, bo od tych drobnych zarobków zależy bardzo często sposób i możność prowadzenia interesu. Jeżeli są pewne trudności i obawy przed stratami, to proszę na ten cel stworzyć odrębną rezerwę i chociażby się w jednym lub drugim wypadku poniosło nawet pewną stratę, to jednak nawet i ta strata będzie zasługą, bo przyczyni się do tego, że się rękodzieła nasze zaczną rozwijać na większą skalę. (*Brawa*).

W działalności Banku krajowego można spostrzedz dwa odmienne prądy, z których raz jeden, to znów drugi bierze górę. Był czas, kiedy Bank krajowy rzucił się na pole popierania przemysłu w szeroki sposób, ale w jednym i drugim wypadku poniósł stratę jak np. na garbarni rzeszowskiej. A wtedy w Sejmie

i w kraju powstał krzyk: „Jak to być może, żeby Bank krajowy tracił, wszak to przecież bank, więc powinien uważać, aby nie tracił“. I tem zastraszono Bank, tak że już nic nie robił przez kilka lat a wtedy znowu powiadano: „Wszak to przecież Bank krajowy, intytucya krajowa, która nie powinna się zastraszać“.

I tak w tytule Banku krajowego biły się ze sobą „Bank“ i „krajowość“ i do zgody dojść nie mogą. (*Wesołość*)

Ale mnie się zdaje, że zgoda jest bardzo łatwą, jeżeli się obmyśli sposób taki, aby pewność kapitałów udzielanych przez Bank krajowy rękodziełu nie była narażoną na stratę i ażeby w każdym razie reputacya Banku krajowego nie była zagrożoną, chociażby bank nawet raz, drugi lub trzeci poniósł jakąś stratę Wówczas pożyczki udzielane przez Bank rękodziełu będą inwestycyami w najlepszem tego słowa znaczeniu. (*Brawa*).

Pozostaje mi do omówienia jeszcze jedna kwestya a mianowicie sprawa należytego popierania przemysłu.

Tę sprawę poruszył wielce szanowny i tak na tem polu zasłużony poseł Dr. Adam w komisyi bankowej, a ja tu w pełnej Izbie pragnę być tłumaczem tego, co on tam powiedział a nadto myśl własną rzucić, która doniosłej dotyka kwestyi.

Że popieranie przemysłu w szerszem tego słowa znaczeniu jest obowiązkiem kraju, tego udowodniać tu w tej Wysokiej Izbie chyba nie potrzebuję. Nie mówię nigdy o uprzemysłowieniu kraju, o przemianie Galicyi z kraju rolnego w kraj przemysłowy, bo w to nie wierzę i nie wiem, czy należy tego pragnąć. Kraj nasz jest krajem rolniczym i rola jest naszym naturalnym warsztatem, który przede wszytkiem opieki wymaga. Ale przy tem powinien istnieć także przemysł. Nie chcemy uprzemysłowić kraju w tem znaczeniu, ażeby z Galicyi stworzyć kraj przemysłowy, ale w tem znaczeniu, ażeby był u nas taki przemysł, któryby zaspokajał nasze własne potrzeby tak, ażebyśmy nie potrzebowali opłacać haraczu zagranicy przy każdym towarze który kupujemy, przy każdej potrzebie własnej, którą musimy zaspokoić. (*Brawa*). I to hasło od szeregu lat rozbrzmiewa u nas w kraju, i to hasło budzi u nas w kraju przemysł, powoli ale statecznie i to hasło ma już swoje rezultaty. — Ale nasz przemysł, który się budzi, cierpi na jeden wielki brak a mianowicie na brak pieniędzy.

Przemysł potrzebuje do swego rozwoju odpowiednich warunków produkcyi i zbytu, przemysł potrzebuje człowieka, potrzebuje kapitału zakładowego i obrotowego. Warunki w kraju są i ludzie się znajdują, jakkolwiek dopiero powoli dorasta generacya, która podejmie się żmudnej ale owocnej pracy twórczej przemysłu. Ale brak jest gotówki u tych, którzy przedstawiają materyał ludzki.

A rzeczą kraju jest sprawić, aby tym ludziom nie brakło warsztatu pracy, aby tym ludziom nie brakło możności faktycznej wydatnej roboty.

Poczytuję za wielką zasługę Dyrekcyi banku krajowego i powiedzmy szczerze i otwarcie zasiadującego tu w tej Wysokiej Izbie członka Dyrekcyi, posła Milewskiego, że rozpoczął tę akcyę i wprowadził ją na drogę urzeczywistnienia rok temu czy dwa, kiedy uchwaliliśmy utworzenie funduszu inwestycyjnego.

Ale i ten fundusz inwestycyjny jest tylko początkiem i to niedostatecznym zupełnie. Niedostatecznym dlatego, bo dostarcza na poparcie przemysłu tylko 49% rocznej rezerwy będącej do dyspozycyi a Bank radzić sobie musi w ten sposób, że eskontuje własny dochód z lat najbliższych. To jeszcze ciągle jakiś lęk przed pracą na większą skalę, na śmielszą miarę.

Tworzą się u nas w kraju nowe gałęzie przemysłu, które przychodzą do Banku o pomoc. I Bank powiada im, dobrze damy kredyt, ale ten kredyt musi być ubezpieczony w $^1/_4$ części wartości przedmiotu a więc tej fabryki i to primo loco.

I nawet tu musi być zachowany honor, to pierwsze miejsce tabularne,

(*Wesołość*)

bo na drugim miejscu taka pożyczka nie może być zahipotekowaną. Przy wszystkich innych pożyczkach może poprzedzać jakaś pozycya, chociażby pożyczka własna Banku krajowego, ale przy pożyczkach gotówkowych z funduszu przemysłowego musi być to sakramentalne pierwsze miejsce tabularne!

A rezultat tego jaki? Weźmy przy-

kład. Jest wielka jakaś fabryka np. w mieście stołecznem we Lwowie. Fabryka ma grunt kilkumorgowy wraz z wielkimi budynkami fabrycznymi tudzież mieszkalnymi na mieszkania dla właściciela i personalu. Wartość przeto domu mieszkalnego, domu fabrycznego i gruntów jest znaczna.

Właściciel fabryki idzie do dyrektora hipotecznego Banku krajowego i żąda pożyczki. Przy wartości 200.000 koron domu mieszkalnego dostaje bez „ale“ 100.000 K. pożyczki hipotecznej jako połowę wartości. Ale właściciel fabryki ma w urządzeniach fabrycznych i w maszynach 400.000 K więc na te urządzenia powinien dostać $^1/_4$ część a więc znowu 100.000 K. czyli razem 200.000K. Tymczasem Bank krajowy powiada mu „Nie, tyle nie dostaniesz“. Ponieważ pożyczka nie może być na drugiem miejscu zahipotekowaną tylko na pierwszem, trzeba połączyć dom mieszkalny razem z urządzeniem farycznemi co daje łączną wartość 600.000 K. a wobec tego szacunku $^1/_4$ część (gdyż pożyczka przemysłowa więcej wynosić nie może), t. j. kwota pożyczkowa wynosić będzie tylko 150.000 K. A więc faktycznie na urządzenia przemysłowe nie dostał $^1/_4$ części tylko $^1/_8$ część.

Ten drobiazg, który się daje, bo tylko pożyczkę na czwartą część wartości warstatu przemysłowego, nie może sprostać zadaniom, które ciężą na instytucyi krajowej. Ale i ten drobiazg Bank krajowy kurczy do połowy, bo daje właściwie tylko $^1/_8$ część. W tym kierunku powinna Rada nadzorcza Banku obmyśleć wyraźne środki zaradcze.

(P. **Stojałowski**. To jest prawda, to należy stwierdzić).

Dziękuję.

(*Wesołość*).

Bardzo przepraszam szanownego p. ks. Stojałowskiego, ale teraz go sobie dopiero przypomniałem. Byłem tak zajęty przedmiotem, że o podmiotowych kwestyah nie myślałem. Powrócę więc jeszcze do uwag szanownego posła, ale na razie jeszcze pozostanę przy sprawie przemysłu.

Pragnę rzucić myśl, której przeprowadzenie niezawodnie się przyczyni do rozwoju przemysłowej działalności kraju, myśl która może chwilowo dla teraźniejszych wyjątkowych stosunków targu pieniężnego nie da się zaraz wykonać, ale która może się stać aktualną, skoro tylko targ lokacyjny powróci do normalnych warunków i pozwoli na wydanie nowego typu obligacyj publicznych. Myśl rzucona w dyskusyi bankowej może kiełkować będzie i może w przyszłości Dyrek ya Banku sama ją podejmie i przyjdzie z odpowiednią inicyatywą.

Powiedziałem na wstępie, że uważam za kardynalną zasadę bankowości wszelkiej baczyć na to, ażeby środki banku były ruchome, jego fundusze płynne. Skoro mam 100.000 koron w gotówce, mogę wydać obligacye na milion koron, gdyż liczę, że conajmniej połowa tj. 30.000 koron zawsze pozostanie w rękach tych, co kupili, a gdyby nawet druga połowa wróciła, to kwotą 100.000 koron mogę ostatecznie przez lombard sobie pomódz i przetrwać przesilenie. Ale 100.000 koron muszą być ruchome, muszę tę kwotę mieć do dyspozycyi w kasie, a nie wystarczy, jeżeli jest teoretycznie w bilansie, a faktycznie w kasie jej niema, bo kapitał jest unieruchomiony. Dlatego jestem śmiertelnym wrogiem pożyczek gotówkowych na hipotekę, o ile ich tylko uniknąć można. Ideałem bankowości jest mieć cały kapitał ruchomy, żeby go można jako jedną wielką rezerwę, jak armię w centralnej twierdzy, trzymać w odwodzie i rzucić ten korpus na peryferyę, na punkty zagrożone dziś tu, jutro tam i wskutek tego utrzymywać bezpieczeństwo środków bankowych i swobodę działania.

Tymczasem uchwaliliśmy udzielanie pożyczek gotówkowych z funduszu inwestycyjnego. Gdyby ten inwestycyjny fundusz przemysłowy, który teraz się tworzy, trzymać w banku, czy jako rezerwę czy jako specyalny jakiś fundusz bankowy dla przemysłu i na jego podstawie emisyjnie działać, to dziesięć razy tyle moglibyśmy zrobić, niż przez użycie samej gotówki na pożyczki.

A mamy do tego środki. W roku 1905 uchwalono przecież i opublikowano ustawę państwową o fundowanych obligacyach, przecież to jest najprostszy, najłatwiejszy i najbardziej wskazany sposób, a o ile wiem, Bank czeski poszedł już na drogę takiej emisyi.

Jeżeli jest przedsiębiorstwo przemysłowe, które samo nie może dostać tego kredytu, bo rentier kapitalista nie chce się wdawać w badanie, czy dane przedsiębiorstwo jest dobre, czy złe, on nie chce się narażać na straty, a pragnie pewności lokacyi, to bank podejmuje tu pośrednictwo. Ten bank emisyjny jest na to, ażeby pośredniczył między potrzebującym kredytu, a tym, który chce lokować swoje oszczędności, on bada bilanse, daje swoją gwarancyę jako bank, a gdy do tego przystępuje jeszcze wielka gwarancya kraju, wtedy papier przemysłowy staje się pewną lokacyą i jest stworzona forma, w której można przyjść z wydatną, doraźną, rzeczywiście odpowiednią pomocą przemysłowi krajowemu. Ta sprawa ze stanowiska sfinansowania mojem zdaniem nie powinna nastręczyć trudności wielkich, bo przemysł stać, ażeby zapłacił więcej, jeżeli jest zdrowy i racyonalny, nie musi jak rolnik zadowalać się 4% stopą, on może bardzo dobrze i 5% zapłacić i będzie rad z tego i będzie miał jeszcze znaczny zysk a papiery takie wyżej oprocentowane łatwy znajdą odbyt.

Śmiałe emitowanie obligacyj przemysłowych umożliwi ekonomiczny rozkwit kraju w daleko szerszych rozmiarach, niż obecny system.

Mogę, Szanowni Panowie, powołać się na przykłady. Takie akcye bywały już wdrażane i Prusy tak postępowały i Anglia i Węgry i Rumunia teraz; dlaczegoż my nie mieliśmy pójść w ślady tamtych państw, my, którzy mamy większy obowiązek od tamtych, właśnie przez te środki działać, większy dlatego, że nie mamy innych środków, że nie mamy swobody państwowej, nie mamy możności w drodze taryf i ceł chronić naszą produkcyę krajową.

Myśl rzucona — a jeżeli nie doczeka się realizacyi w najbliższym czasie, to w każdym razie zarząd Banku krajowego zechce ją życzliwie rozpatrzeć; może ją ostatecznie pomyślnie załatwi, otwierając nowe obfite źródło kredytowe, którego celem będzie zasilić kapitałem twórcze przedsiębiorstwa kraju, pomnożyć sposobność korzystnego użycia krajowych surowców, powiększyć pole zarobkowości dla krajowej pracy.

Pragnąłbym, ażeby Sejm ze swej strony jedno zrobił; by zapewnił w przyszłości należyte uwzględnienie interesów przemysłowych, popieranych przez Bank krajowy, rzecz, która już wskutek inicyatywy poselskiej stanęła na porządku dziennym, tj. powiększenie rady nadzorczej Banku krajowego w ten sposób, ażeby w gronie jej mogli też zasiąść reprezentanci ludności miejskiej przemysłowej i pracującej, bardziej, niż to dotychczas miało miejsce.

(*Brawa*).

A teraz jeszcze jedna uwaga, uwaga już końcowa, odnosząca się do wywodów szanownego posła ks. Stojałowskiego.

Podnoszono w toku dyskusyi myśl assocyacyi, myśl zrzeszania się, która nietylko ze stanowiska ekonomicznego jest niesłychanie ważną, ale która ma też wielkie i doniosłe znaczenie ze stanowiska społecznego i narodowego. Nie zdziwi się szanowny poseł ks. Stojałowski, jeżeli ja w tej mierze na dyametralnie odwrotnem, na biegunowo odwrotnem stanę stanowisku, jak on to uczynił.

(P. ks. **Stojałowski**. To całkiem naturalne).

Zdaje mi się, że jeżeli właśnie stworzymy assocyacye, korporacye, w których udział brać będą wszyscy bez różnicy wyznania, jeżeli obudzimy w tej części ludności, która się nie przyznaje do narodowości polskiej, przedewszystkiem poczucie wspólnych żywotnych interesów materyalnych,

(P. ks. **Stojałowski**. Czy to się da?)

tych potrzeb życiowych każdego dnia, które są, bo nas grzeje to samo słońce i ziębi ten sam wiatr, mamy ten sam interes żywotny, te same rzeki zalewają nasze pola, mamy te same warunki produkcyi na całym obszarze kraju, jeżeli w tych ludziach, którzy nie mogą stanąć na wyżynie altruistycznych zapatrywań i z ekonomicznych pobudek najłatwiej poczuwać się będą do solidarności społecznej, jeżeli obudzimy w nich świadomość, że ich interes życiowy jest ten sam, że jest związany na każdym kroku z życiem drugiego jako z życiem brata, to za tą materyalną jednością pójdzie i idealna jedność i dojdziemy do tego, co jest mo-

im ideałem, moim celem i tych, co mi najbliżej stoją.

(*Brawa i oklaski*).

(P. ks. **Stojałowski**. Tylko nie syonistów).

Ale szanowny poseł ks. Stojałowski czy działa tak? Pyta się, co ta ludność w małych miastach robi i jak się do tej idei odnosi? Jak się odnosi, w to nie wchodzę, ale jeżeli nie odnosi się całkiem albo źle się odnosi, to kto temu winien?

(P. ks. **Stojałowski**. Syoniści).

A czy szanowny poseł ks. Stojełowski przed istnieniem syonistów pracował w tym kierunku, ażeby doprowadzić do pożądanej bardzo zgody Polaków, chrześcijan i Zydów? Czy ci, którzy bliżej stali wówczas księdza Stojałowskiego, działali w tym kierunku, żeby siać ziarna miłości wspólnej w myśl tej etyki chrześcijańskiej, którą szanowny poseł w dziedzinie bankowości nam zaleca? Ja wolę ją widzieć na całej linii, ja wolę iść w ślad innych, którzy przedemną byli jak Zucker, Goldmann, Piepes i innych bez liku, ja tylko jestem jednym z epigonów a pragnę, ażebyśmy mieli ich jak najwięcej.

(*Oklaski*).

Pan poseł ks. Stojałowski zarzuca ludności tej, że ona nienawiścią pała albo z odrazą się odnosi do wszystkiego, co polskie. Czy szanowny poseł ks. Stojałowski nie doznawał w życiu swojem nigdy dowodów przyjaźni i miłości ze strony żydów — mimo swoich znanych zapatrywań?

Jest francuskie przysłowie: tout cemprendre, c'est tout pardonner, — wszystko zrozumieć znaczy wszystko wybaczyć, — przysłowie, które zwłaszcza powinno obowiązywać każdego zastępcę tego zacnego stanu, do którego poseł ks. Stojałowski należy, ale szanowny poseł modyfikuje to przysłowie na swój sposób: tout prendre et ne rien pardonner —

(*Wesołość.*)

wszystko brać i nic nie przebaczyć.

(P. ks. **Stojałowski**, „tout prendre", to już wy umiecie — nie ja).

Ja myślę, że na tym epizodzie polemika między nami się skończyła i że mogę powrócić do tematu, który mnie wśród tej dyskusyi wyłącznie zajmuje, tj. do Banku krajowego i związanych z nim spraw ekonomicznych kraju. Wskazałem, Wysoki Sejmie, że Bank krajowy ma wielkie zagadnienia ekonomiczne, że powinien być środowiskiem pieniężnem, które na wszystkie strony działa, wszystkie dziedziny niwy gospodarczoj użyźnia.

Liczę się z tem, że w dzisiejszym stanie rzeczy przy ustroju kapitalistycznym organizacya kredytowa jest jedną z najważniejszych potrzeb i żądam, aby Bank krajowy wszystkie gałęzie wytwórczości w kraju w miarę sił równomiernie w środki pieniężne zaopatrywał.

Żądamy, żeby Bank krajowy za wskazówką tego Sejmu śmiało kroczył naprzód i spełnił swoje zadania wobec wszystkich bez różnicy, dla wielkiej posiadłości, o ile to potrzebnem, dla mniejszych rolników, dla włości, dla rzemieślnika, dla rękodzielnika, dla przemysłowca, dla kupca, dla Polaka, dla Rusina, dla katolika i dla żyda, dla wszystkich działał w miarę potrzeby. On świadom powinien być tego, że praca nad ekonomicznem podniesieniem wszystkich jest jego zadaniem.

(*Brawa*).

Wysoki Sejmie!

Kiedy to co Bóg powiedział pierwszej parze ludzkiej, z raju wygnanej losy powtórzyły narodowi z raju niezawisłości wygnanemu słowa: „idź i pracuj w pocie czoła, wtedy ten naród rozpoczął pracę na wszystkich polach zarobkowości i odtąd kroczy naprzód do wyżyn rozwoju społecznego i narodowego. Każda dziedzina uczciwej pracy ludzkiej jest godną opieki i ma prawo żądać jej od kraju. A Bank krajowy w swojem działaniu powinien o tem pamiętać, powinien pamiętać o tej wiecznej prawdzie, że tylko w rozwoju wszystkich części, leży zdrowie i rozkwit całości.

(*Liczne brawa i oklaski, posłowie gratulują mowcy*).

Marszałek. Głos ma p. Battaglia.

P. **Battaglia**. Wysoki Sejmie!

Po tylu znakomitych mowcach, po tylu świetnych wywodach zabierać głos w kwestyi bankowej, nie jest zadaniem łatwem. Jeśli mimo tego do niego przystępuję to dlatego, iż uważam, że kwestya, która mnie z mocy mego zawodu najwięcej obchodzi, kwestya pomocy Banku krajowego dla przemysłu i rękodzieł i wogóle kwestya stosunku bankowości i organizacyi kredytu do rozwoju przemysłowego kraju, może nie dość jasno ta kwestya tu stanęła.

Jeśli zabieram głos, to także i dlatego, by rzucić okiem (przecież to rok jubileuszowy Banku bieży), w przeszłość, spojrzeć, jak Bank od początków swych się rozwijał, jaki pożytek krajowi przyniósł i jakie z tej przeszłości wysnuwać wnioski dla przysłości. Zacznijmy od przemysłu od przemysłu drobnego.

Głośne są domagania, by organizacya kredytu rękodzielniczego wreszcie została stworzoną. Ona istotnie stworzoną być musi, bo jej do tej pory nie ma wcale. Nie łudźmy się! Organizacya kredytu rękodzielniczego jest niewątpliwie najtrudniejszą organizacyą kredytową, i to jest zupełnie jasne. Wszakże rolnik najbiedniejszy ma morg czy pół morga warstatu, na którym robi, ma zatem realny podkład kredytu, podczas gdy cała wielka rzesza rzemieślników zwykle prócz paru sprzętów domowych i paru nędznych ręcznych narzędzi roboczych nie posiada niczego. A dalej, Panowie, u nas i wszędzie indziej a u nas w wyższym stopniu niż gdzieindziej, stworzeniu kredytu rękodzielniczego przeszkadza zupełny brak zaufania społeczeństwa a zatem i kół finansowych i instytucyi do samego zawodu jako takiego.

Nie bez psychologicznego uzasadnienia! Albowiem istotna zmiana w ukształtowaniu stosunków przemysłowych europejskich, światowych, której czas decydujący przypada na lata między 1860 a 1880 pociągnęła za sobą tę konsekwencyę, że rękodzieła u nas podupadły materyalnie w wysokim stopniu w a ślad zatem obniżył się przeciętny kulturalny poziom tej warstwy, także dziś rękodzieło w oczach finansisty, bankiera bezpieczeństwa kredytowego nie przedstawia..

W związku z tym materyalnym i kulturalnym gospodarcza assocyacya rękodzielników u nas jest w uspieniu. Coprawda, nie jest to objaw wyłącznie w naszym kraju występujący.

Powowołuję się tu na dzieło Sombarta „der mederne Kapitalismus“ który wykazuje, że assocyacya rękodzielnicza także w Niemczech nie wydała tych owoców, jakich się po niej spodziewano.

W roku 1899 odbyła się ankieta z inicyatywy Ministerstwa Skarbu, w której rozpatrywano sprawę kredytu rękodzielniczego. W obradach padły zapatrywania bardzo rozbieżne, panował chaos a cały przebieg dyskusyi był dowodem, że kwestya kredytu była i jest nadzwyczaj trudną do rozwiązania.

Jedyny realny pomysł, który się urodził poniekąd na tle tej ankiety, pomysł „Centralnej Kasy dla stowarzyszeń“, o ile ona miałaby nieść pomoc rękodziełom, — nie załatwia naszej kwestyi, bo tu robota musiałaby się zacząć od dołu.

Cóż my w tej sytuacyi mamy czynić? Czy dlatego, że jest trudną, mamy zostawić ją na boku? Czy raczej nie jest naszym obowiązkiem wogóle brać się do trudniejszych zadań, bo przecież łatwiejsze łatwiej same bez naszej pomocy się załatwią?

Tembardziej potępienia godną jest obawa trudności, gdy idzie o wielkie cele a tu są w grze wielkie cele!

Tu jest wielki cel wyrwania wielkich rzesz z niesłychanej wprost lichwy surowcowej i produkcyjnej — tak jak w znacznej części udało się nam już wydobyć rolnika z lichwy, pod którą jęczał jeszcze przed laty kilkunastu.

Tu jest wielki cel utrzymanie i podniesienie warstwy, która mimo nędzy i upadku dotąd powszechnie zachowała najpiękniejsze tradycye polityczne dawnego polskiego mieszczaństwa, — szczere, gorące uczucie dla ojczyzny.

To są cele wielkie, bo przecież przedewszystkiem od podniesienia ekonomicznego warstwy rękodzielniczej zależy racyonalny, niejednostronny rozwój miast, które dziś w przeważnej części są nie fabryczne, ale urzędniczo-handlowo-rękodzielnicze.

Od tego wreszcie zależy skuteczne przeciwdziałanie importowanym z zachodu prądom skrajnego radykalizmu społecznego, obcym duszy polskiej, obcym polskiej ziemi a jednak przyjmującym się

dziś na niej przez sztuczny nawóz stworzony nietyle może przez samą nędzę warstwy rękodzielniczej, co ile przez zaniedbanie opieki nad nią, przez nasze opuszczenie rąk wobec trudności tej sprawy.

Czy dziś jest kto tutaj, coby jeszcze wierzył w to, co było głoszone przez długie lata, jako teza expryorystyczna, że rozwój przemysłu fabrycznego musi za bić rękodzieła?!

Doświadczenie lat kilkudziesięciu wykazało co innego w całym świecie.

Rozwój przemysłu fabrycznego po wstępnym gwałtownym przewrocie, którego ofiarą istotnie padła część rękodzieła, w dalszym biegu dokonał jedynie przekształcenia i przesunięcia w stosunkach rękodzielniczych zmiany w liczebnym stosunku sił w poszczególnych rzemiosłach, ale rękodzieła naogół nigdzie nie zniszczył, a nawet w nowych formach częściowo je podniósł.

Akcya kraju, do tej pory prowadzona w tej myśli, że u nas obok przemysłu fabrycznego także rękodzielniczy utrzymać się może, rozumną jest tedy i w tej linii nadal nam się utrzymać trzeba i w tej dziedzinie także skutecznie utrzymywać to, co jest ideałem rozwoju—harmonię i równowagę.

Teraz mówmy konkretniej: Jakimśrodkami mamy pokonać trudności względem organizacyi rękodzielniczego krei dytu?

Odsyłanie rękodzielników do Towarzystw zaliczkowych, czy Kas oszczędności, nie osiągnie skutku, jak to już zaakcentował i udowodnił kolega Löwenstein. Nasze Towarzystwa zaliczkowe i Kasy oszczędności — w przyczyny tego faktu, nie dającego się zmienić, wchodzić tu nie potrzebujemy — muszą mieć kapitalistyczne, na realnych podkładach oparte zabezpieczenie swoich pretensyi i mogą tedy udzielać przeważnie kredytu tylko tym rękodzielnikom, którzy posiadają takie realne podkłady w postaci gruntów i budynków.

Następnie udzielanie kredytu tym licznym rzeszom rękodzielniczym — każdemu z rękodzielników z osobna — bezpośrednio przez Bank krajowy — uważam za niewykonalne; ze względów techniki bankowej, ze względu na wysoki stopień bezpieczeństwa nieodzowny w banku dzierżącym ster kredytu krajowego — stopień bezpieczeństwa taki, jakiego rękodzielnicy poszczególni niestety nigdy prawie dostarczyć nie mogą.

Jeżeli p. Löwenstein słusznie powołuje się na to, że w Banku francuskim znajdują się miliony weksli niżej 100 franków, to te małe weksle przecież tam się nie dostały wprost od małego rękodzielnika czy kupca.

Zatem trzeba tu stworzyć nową, osobną organizacyę a drogę wskazał w swoim wniosku p. Stojałowski.

Prowadzi ona przez powoływanie rękodzielniczych spółek kredytowych opartych na zasadzie Raiffeisenowskiej do życia. Tylko takie związki jednostek z jednego zawodu, z jednego cechu, w jednej miejscowości dobrze się między sobą znających, będących w ciągłej ze sobą styczności, tylko takie spółki oparte na zasadzie: „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich“, — tylko takie organizacye solidarnością poręki wszystkich członków zastępujące brak podkładu realnego a pośredniczące w kredycie tanio bez wielkich kosztów administracyi i procentów— tylko to może rozwiązać racyonalnie kwestyę kredytu rękodzielniczego.

Jeżeli organizacya sieci spółek Raiffeisenowskich dlu kredytu drobnorolniczego okazała się zbawienną—mimo, że tam jest przecież podkład realny, bo jest przecież ziemia — to dla kredytu rękodzielniczego jest ona wręcz jedyną A dopiero te Raiffeisenki rękodzielnicze mogłyby, musiałyby korzystać z taniego kredytu w Banku krajowym, względnie kiedyś w takiej opartej o Bank krajowy kasie, jaką tu niedawno stworzyliśmy dla rolniczych spółek raiffeisenowskich.

Zdaję sobie dokładnie sprawę z wielkich trudności na które przeprowadzenie tej myśli trafić musi.

Są to między innemi trudności te same, które, jak wspomniałem — wszelką kooperacyę rękodzielniczą u nas tamują. Ale jeśli dlatych trudności tworzenie spółek produkcyjnych, magazynowych, sprzedażnych, surowcowych między rękodzielnikami na szerszą skalę na dalszy plan się usuwa siłą faktu — mimo niezbędnych i w tym kierunku nieustannych zabiegów—to idea assocyacyi może przecież stosunkowo najłatwiej da się zaszczepić na niwie kredytu rękodzielniczego.

W całej Austryi tak było, że kredyt rękodzielniczy nie był zorganizowany, wręcz nie istniał i długi czas mimo szukania nie znaleziono formy, w którejby to zrobić można.

Jednak w ostatnich kilku latach powstaje już sieć Raiffeisenowskich kas rękodzielniczych w Czechach a pomyślny

ich rozwój wskazuje, że jest to droga na która i my wejść możemy.

Prawda, że jest dziś niestety różnica w materyale ludzkim, między miastami czeskiemi a naszemi na naszą niekorzyść. Znajdzie ona wyraz w tem, że tempo pracy u nas będzie powolniejszem i nie tak wydatnem, jak tam —, ale przecież ta droga jedyna przed nami otwarta. Obejść jej nam nie wolno, jeśli naprawdę myślimy o lepszej przyszłości gospodarczej, społecznej i narodowej.

Powstające instytuty dla popierania drobnego przemysłu we Lwowie i Krakowie do organizacyi kredytowych spółek rękodzielniczych wziąć się muszą. Bank krajowy kredytem pomódz musi.

Jeszcze jest jeden sposób, którym Bank krajowy może przyjść z pomocą drobnemu przemysłowi. Bank krajowy kredytem budowlanym i hipotecznym winien wydatnie wspierać te usiłowanie, które zmierzać będą do tego aby zapewnić rękodzielnikom zdrowe, wygodne warsztaty.

Znaną jest zapewne Panom tendencya, która w większych miastach na zachodzie co raz silniej występuje, by stworzyć kasarnie warsztatowe dla rękodzielników, wielkie domy, budowane przy pomocy czynników publicznych w tym celu, aby w nich za niskim czynszem znajdowali rękodzielnicy odpowiednie pod względem technicznym i hygienicznym warsztaty.

Taka kasarnia powstaje n. p. obecnie w Wiedniu przy pomocy państwa i gminy. I my będziemy musieli w krótce zabrać się do tego, będziemy musieli zapewne zaapelować do kredytu w Banku krajowym i na wydatną pomoc z tej strony liczymy, tak samo jak liczymy na poparcie innej akcyi z poprzednią spokrewnionej, mianowicie akcyi budowy domów ludowych, jako ognisk kultury oświaty życia towarzyskiego dla szerokich warstw ludności drobnorękodzielniczej i rękodzielniczej.

Dziś zwłaszcza wobec ewolucyi politycznej wobec tego, że do rady państwa mamy powszechne równe prawo wyborcze a mamy nadzieję, że je otrzymamy także dla Sejmu wytęży i wszelkie siły, by podnieść poziom kulturalny tych warstw upośledzonych — tak by nowe prawa polityczne w ich ręku stały się dźwignią, a nie hamulcem wszelkiego postępu w duchu dobra narodowego i harmonijnej ewolucyi społecznej. Temu celowi służyć mogą najłatwiej domy ludowe.

Zatem w pierwszym rzędzie Bank krajowy powinien przychodzić z pomocą.

Przechodzę teraz do sprawy kredytu dla przemysłu, którego potrzeby w trzech kierunkach nie znajdują u nas należytego uwzględnienia.

Przymysł wielki koniecznie wymaga, by forma kredytu była indywidualizowaną. Struktora każdego prawie przedsiębiorstwa, każdego prawie interesu przemysłowego jest inną, a szablonowość form kredytowych utrudnia w wysokim stopniu rozwój przemysłowy.

Następnie u nas do tej pory grzeszy się często tem, że kredyt przemysłowy iest połowicznym. Czy krajowy fundusz przemysłowy, czy Bank krajowy, czy wreszcie inne instytucye nieraz udzielają przemysłowowi kredytu nie w tej wysokości i nie na tych warunkach jakich potrzeba, by przedsiębiorcę dźwignąć, jeżeli idzie o dźwignięcie, lub aby mu dać możność stworzenia takiego warsztatu pracy, na jakim dopiero praca jego może się opłacać.

Konsekwencya tej małoduszności bywa nieraz odwrotną od zamierzonej. Przemysłowiec nie znajdując w jednej instytucyi tego kredytu którego mu potrzeba, szuka i znajduje go cząstkami w kilku i wielu zakładach. Czasem wskutek tego przeciąga się jego struna kredytowa a banki ponoszą straty wynikające z własnej nadostrożności czyli połowiczności.

W każdym razie przemysłowiec traci czas i głowę na pilnowanie terminów wekslowych, na zdobywanie środków na zbiegające się upłaty w różnych bankach, musi więcej myśleć o kredycie niż o produkcyi i sprzedaży towaru, na czem oczywiście prowadzenie przedsiębiorstwa cierpi w wysokim stopniu. Wreszcie kredyt dla wielkiego przemysłu musi mieć i ma na świecie charakter osobisty w owiele wyższym stopniu niż jakikolwiek inny kredyt.

Polega on nie tyle na wartości budynków i maszyn, które tak długo są wiele warte, jak długo są w dobrych rękach, co na zaufaniu w tęgość człowieka w jego fachowe wykształcenie i doświadczenie.U nas jednak to wyobrażenie nie dość dotąd się przyjęło i stosunkowo zbyt wiele wagi jeszcze przyznajemy t. zw. realnym podkładom.

Wchodząc w szczegóły skonstatować muszę, że o ile idzie o kredyt wekslowy to ta najgładsza forma kredytu przemy-

słowego w naszych bankach tem przedewszystkiem nie domaga, że udzielają go one przeważnie najwyżej na 4 miesiące (właśnie Bank krajowy), podczas gdy przemysłowiec musi często kredytować odbiorcy na 6, 8 a nawet 12 miesięcy.

Niema zatem koincydencyi czasowej między kredytem, który biorę, a kredytem, który daję.

Dalej jakkolwiek przyznać muszę, że się stosunki pod tym względem także i w Banku krajowym nieco poprawiły, konieczność brania trzeciego podpisu (Gefälligkeitsgiro) ogromnie podrażająca i utrudniająca kredyt, panuje jeszcze ciągle w wyższej mierze niżby to było uzasadnione względami bezpieczeństwa instytucyi kredytowej

Chcę dalej zwrócić uwagę na niektóre inne formy kredytu obrotowego. Proszę tylko zdać sobie sprawę z tego, że przedsiębiorca, który ma do czynienia z dostawami publicznemi, wiąże pokaźne sumy w wadyach i kaucyach, że immobilizuje przez to bardzo znaczną część kapitału obrotowego, która staje się już właściwie poniekąd kapitałem zakładowym, bo wiecznie te pieniądze tkwią w kaucyach i wadyach. Jak daleko to idzie, to dowodem egzystencya w Austryi osobnego banku kaucyjnego, do którego nieraz przemysłowcy nasi muszą się zwracać o pożyczenie kaucyi. Czyż nie powinniby znaleść tego w kraju.

Nadto należałoby zastanowić się nad tem. czy sam system nie ma być zmienionym i czy nie należałoby dążyć do tego, by wadya i kaucye składane w papierach publicznych o popularnem bezpieczeństwie, zastąpiła gwarancya bankowa, jaką częściowo przyjmuje już ministerstwo wojny.

Niech zastanowi się nad tem Bank krajowy. A gdyby zachodziła obawa, że przez taką zmianę systemu utrudniłby się zbyt papierów publicznych, to możnaby ją wprowadzić w biegu lat stopniowo.

Mogłyby władze przyjmować gwarancyę bankową z początku tylko dla jednej czwartej lub jednej trzeciej kaucyi, później dla połowy i td. całego szeregu form nowoczesnych kredytu obrotowego, sam nie wszystkie zalecałbym do stosowania u nas, nie zalecałbym może dziś jeszcze n. p. eskontu trat nieakceptowanych, jako i w krajach bardziej przemysłowych nierozwiniętego, ale jako „signum temporis“ ale chcę skonstatować, że jeżeli przed 4 laty wołania nasze o zaprowadzenie kredytu fakturowego spotykały się ze skrajnym sceptycyzmem, to dziś mamy spółki fakturowe funkcyonujące zupełnie prawidłowo, nie tylko we Lwowie, ale także w innych miejscowościach kraju i to spółki o Bank krajowy oparte.

W tym fakcie jest nauka, że wobec coraz szybszego przekształcania się stosunków gospodarczych kraju konieczne jest większe. niż dotąd wytężenie oka ku nowym formom ekonomicznym, ku postępowi Zachodu na każdem polu, a więc i co do form kredytu przemysłowego.

O ile dalej idzie o kredyt inwestycyjny i o uzupełnienie włożonego kapitału zakładowego przedsiębiorcy kapitałem obcym, to tu nasze stosunki są o wiele cięższe i bardziej zacofane niż na polu obrotu kredytowego.

Z pomocą nieraz skuteczną przychodzi w tym względzie krajowy fundusz przemysłowy — rozmiary jej jednak są bardzo ograniczone, 7 milionów którą fundszowi jako górną granicę ten sejm przypisał. Jeśli się uwzględni zapotrzebowanie całego wielkiego kraju, jeśli się uwzględni coraz większą liczbę realnych projektów idących w miliony i miliony koron, jeśli się uwzględni konieczność konkurencyjną rozszerzenia i zmodernizowania wielu istniejących przedsięciorstw milionowymi kapitałami, jeśli się wreszcie uwzględni, że fundusz przemysłowy raczej inwestycyom oddany, nie puszcza się zbyt silnie na uzupełnianie kapitałów zakładowych nowych kreacyi i że na nie tylko pożycza a nie bierze udziałów czy akcyi.

Są następnie inwestycyjne pożyczki gotówkowe Banku krajowego. Na młyny, browary, cegielnie jako gałęzie przemysłu, które mają silniejsze niż inne oparcie, nie daje i dawać nie może i niejedno przedsiębiorstwo z tych gałęzi w tych pożyczkach gotówkowych znalazło istotną pomoc Ale i ta forma kredytu inwestycyjnego jest bardzo ograniczona i to w dwu kierunkach.

Najpierw co do indywidualnego wymiaru wysokości pożyczki. Przy wymiarze może być tylko ¼ część wartości uwzględniona — to w bardzo wielu wypadkach względy ostrożności pozwoliłyby pójść dalej n. p. do ⅓ części i to zapewne dałoby się poprawić. Ale co się nie da poprawić, a co słusznie podniósł

p. Löwenstein: nie jest racyonalnie i nie jest zdrowo, jeżeli Bank krajowy w dziedzinie pożyczek gotówkowych idzie za daleko, ten Bank krajowy, który ma być, jak słusznie wczoraj powiedziano „Standartem“ naszego życia kredytowego, którego obowiązkiem jest trzymać wysoko kurs papierów krajowych, którego obowiązkiem jest być regulatorem stopy procentowej w kraju, który ma bardzo rozwinięty interes hipoteczny, tak, że dbać musi o reputacyę, o zbyt, o kurs listów zastawnych. Taki Bank nie może immobilizować swej gotówki w inwestycye na lat 19 w tym rozmiarze, ky mogła ona przynieść wydatny, wielki pożytek przemysłowi.

Oczywiście jak długo nie zorganizujemy inaczej kredytu przemysłowego, uważam utrzymanie tej formy jako paliatywu za potrzebne, zwłaszcza, że w obecnych skromnych jej rozmiarach nie kryje się jeszcze niebezpieczeństwo dla Banku. Atoli nie widzę w tym typie przyszłości naszego kredytu przemysłowego.

Następnie mamy nowy fundusz inwestycyjny Banku krajowego. Pomoc z tego źródła dla przemysłu również na razie nie może być wydatną, boć jest ono obliczone dopiero na dalszą przyszłość, powstając jedynie z części corocznego czystego zysku. Zaliczanie na poczet przyszłych jego dotacyi jest konieczne, atoli ze względów bezpieczeństwa możliwe tylko w pewnych dość ciasnych granicach. Wreszcie co najważniejsze fundusz ten nie jest przeznaczony wyłącznie na inwestycye przemysłowe i niema najmniejszej kwestyi, że rolnictwo, górnictwo i zdrojowiska nie tylko będą doń apelowały, lecz także będą zeń korzystały zapewne w wyższym stopniu niż przemysł. Boć jeżeli Wydział krajowy przedkładając Sejmowi wniosek o utworzenie funduszu inwestycyjnego dawał z lekka do zrozumienia, że po jego utworzeniu powinnyby ustać wołania o bank przemysłowy. to z drugiej strony skład rady przybocznej wyznaczonej przez Wydział krajowy dla tego funduszu wcale do tego nie zachęca, bo na 6 członków jest tylko jeden przemysłowiec i to średniego typu.

W tych warunkach nie mogę liczyć na to, aby fundusz inwestycyjny stał się istotnie surogatem banku przemysłowego, by mógł w dziedzinie kredytu inwestycyjnego oraz w dziedzinie uzupełniania własnego kapitału zakładowego pożyczonym wydatnie działać zwłaszcza, że istnieje tendencya, by na ten fundusz inwestycyjny przenieść te udziały banku, którymi on już dawniej zaangażował się w przedsiębiorstwach przemysłowych, gdy więc nie jest on eskontem przyszłości ale raczej „asilium“ przeszłości.

O ile idzie o sprawę uzupełniania własnego kapitału zakładowego nowopowstających przedsiębiorstw kapitałami obcymi — czytaliśmy w jednem z zeszłorocznych sprawozdań Wydziału krajowego, że Bank krajowy nie może należycie wykonywać swoich funkcyi w tym kierunku, ponieważ jego własny kapitał jest niedostateczny. — Czytaliśmy jako jeden z motywów potrzeby zwiększenia własnego kapitału Banku o dziesięć milionów koron, że w braku tego kapitału dziś Bank odsuwa się od finansowania nawet pewnych i zupełnie dobrych interesów, które się doń zgłaszają. Ależ zwiększacie własnego kapitału Banku krajowego może najwyżej przyczynić się do rozwinięcia działu kredytu obrotowego dla przemysłu — a żadną miarą nie może zaczynać, czy baadzo wydatnej pomocy w dziedzinie kapitałów zakładowych i inwestycyjnych. Boć przecież te same ciasne granice wskazane rozwojowi obecnych pożyczek gotówkowych na inwestycye charakterem Banku krajowego jako hipotecznego, właściwie przedewszystkiem publicznoemisyjnego i standardowego, będą istniały przy zwiększonym własnym kapitale Banku, który nigdy tym kapitałem nie będzie mógł wydatnie angażować się na długie lata w inwestycye przemysłowe, jeśli nie zechce skompromitować swego publicznego charakteru i narazić swych publicznych nader doniosłych zadań na groźne niebezpieczeństwa.

A przecież funkcya finansowania naszych przedsiębiorstw oraz rozszerzanie i przekształcanie istniejących, jest niesłychanie ważna. Dziś u nas są stosunki takie, że wiele realnych projektów, opartych o dzielnych ludzi, o doświadczenie i wiedzę fachową, o dobre pomysły i wszelkie podstawy dla nich realne, upada dla trudności znalezienia reszty kapitału zakładowego, którym projektodawca dysponuje tylko w części. — I nie idzie o to, by banki same całą tę resztę uzupełniały. Mogą to czynić w części drobniejszej, dla zachęty, dla przykładu.

Więcej nie byłoby zdrowo. Atoli czego u nas brak, to banków, któreby na wielką skalę liczną klientelę prywatnych kapitalistów krajowych i obcych ściągały do przemysłu, do przemysłu oczywiście zdrowego i w zdrowy sposób — bez lichwy grynderskiej. — I nie ma u nas banków, któreby na wielką skalę tak brały przemysłowca w wszechstronną opiekę, jak to jest regułą na zachodzie, finansując przedsiębiorstwo, zaspokajając całą jego potrzebę w kredycie obrotowym, uwalniając go nawet często od troski o sprzedaż wyrobów.

Za to, co jest obecnie, co do tej pory zostało stworzone, że fundusz przemysłowy, za pożyczki gotówkowe, za fundusz inwestycyjny a także i za podwyższenie kapitału zakładowego, boć to w kredycie obrotowym znajdzie wyraz za to wszystko jest przemysł krajowi wdzięczny — mieści się w tem wszystkiem razem spora ilość pomocy — przemysł musi jednak skonstatować, że to jest stan przejściowy, że wprawdzie w naszych warunkach do tej pory więcej nie było można zrobić, ale teraz przyszła i możność i konieczność śmiałego pójścia naprzód o wielki krok, którym byłoby powołanie osobnego banku przemysłowego do życia.

Gdy Bank krajowy powstawał, wówczas na polu kredytu przemysłowego była u nas tabula rasa — była tabula rasa zresztą nietylko na tem polu, o ile mowa wogóle o organizacyi kredytu w kraju.

Otóż i Bank musiał z nikłych początków organizować jeden dział kredytu po drugim, musiał stawiać pierwsze kroki nie na jednem polu, ale na całym szeregu pól.

I jeżeli Bank w tych początkach działalności miał niepowodzenia w dziedzinie pomocy dla przemysłu, jeżeli w tym pierwszym okresie czasem niezbyt zgrabnie do niej się brał, to nie powinniśmy zapominać, że Bank był pionierem na tem polu, że wstąpił na tę drogę bez doświadczenia, bo skądże miał je mieć, kiedy żaden inny Bank przed nim tego ugoru nie użyźniał?

W tak trudnych warunkach zdobyte doświadczenia musiał Bank okupić, my wszyscy musieliśmy je opłacić, ale dobrze dziś stwierdzić, że te doświadczenia i Banku i kieszeni całego społeczeństwa nie kosztowały przecież zbyt wiele, bo jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Bank w tej swojej tak często zniesławionej działalności na rzecz przemysłu do tej pory za 12 lat wykazuje stratę zaledwie 15.000 K (no i brak oprocentowania kapitału), to wobec nader ciężkiego porodu, że to był dopiero zawiązek naszego przemysłu, ta strata jest stanowczo znikająco małą.

I kiedy przed laty 8 lub 10 udział Banku w przedsiębiorstwach przemysłowych przeważnie nie przynosi zysków a owszem co rok było coś do odpisania, to w r. 1902 było 4.500 K czystego zysku, w r. 1905 6.400 K, a w r. 1907 już 30.000 K, czyli prawie 4% od włożonego kapitału 750.000 K.

W tem dowód z jednej strony, żeśmy wyszli już z okresu dziecinnych chorób w naszym rozwoju przemysłowym, że podstawy przemysłu coraz szybciej się wzmacniają, a linia rentowności już teraz stale szybko w górę idzie — a z drugiej strony, że jeśli polityka przemysłowa Banku krajowego nie była tak wydatną, jakby tego kraj potrzebował, to nie była tak złą, tak nieuleczalną, za jaką ją okrzyczano.

Cieszę się, że kolega Loewenstein potrącił o ideę „zysku ze strat“, za mało u nas bowiem się pamięta, że nie sztuka zawsze zarobić, lecz sztuka rozumnie tracić.

I wiedzieć nam trzeba, że nieraz strata bywa nie stratą ale nawozem i inwestycyą na przyszłość.

(**Głos.** Bardzo słusznie:)

I to jeszcze trzeba nam uwzględnić, że poza tym Bankiem krajowym, żaden inny przez długi czas na polu przemysłowem nie działał. Znalazł się wprawdzie jeden bank prywatny, który wziął się do tego i wiele przedsiębiorstw przemysłowych najprzód poparł kredytem, potem je kredytem nierozumnie skonstrdowanym przesycił do niestrawności, a wysokim procentem zamordował, wreszcie pozjadał jak Kronos swoje dzieci, a z przejedzenia się popadł w niepłodność i z przemysłu się wycofał.

Bank krajowy zaś tracił, i czekał i był cierpliwym i dziś przecież ostatecznie może już wykazywać zyski ze swych udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Wogóle jak były niepowodzenia w działalności Banku krajowego co do popierania przemysłu w dawniejszych czasach, tak równolegle były także

i znaczne niepowodzenia w przemyśle samym.

Przecież był to dopiero początek, a każdy początek bywa trudny i w ofiary konieczne, a nie w owoce plenny.

Pierwszy okres rozwoju przemysłu w Galicyi — nazwijmy go przedhistorycznym — jak na owe czasy dość bujny po roku 1870, po światowem przekształceniu ogólnych stosunków przemysłowych dogorywał i zmarł między r. 1870 a 1880.

Czas między 1880 a 1890 przedstawia pustkę, a dopiero od r. 1890 mniej więcej znowu zaczyna się u nas budzić przemysł już na innych warunkach, już z uwzględnieniem nowych form światowego rozwoju przemysłowego.

I jasne jest, że w tym czasie między 1890, a 1900 musiały powstawać i ginąć efemerydy dyletanckie, nieraz nawet musiały padać realne przedsiębiorstwa i ginąć kapitały.

Ale dziś można już śmiało skonstatować, że ten okres wstępny, okres dziecinnych chorób jest już przełamany.

To twierdzę stanowczo: nietylko te przedsiębiorstwa, które to ciężkiej męce z okresu pierwszego się utrzymały, już teraz pomyślnie i szybko się rozwijają, lecz powstaje obecnie co roku szereg nowych przedsiębiorstw i dobrze ufundowanych pod względem kapitału i pod względem technicznym i komercyalnym, dobrze założonych i prowadzonych, które acz w znacznie cięższych warunkach pracują niż konkurencya zachodnia — przecież dorabiają się lepszego bytu i produkcyjność pracy kraju podnoszą.

I gdyby dziś już był Bank przemysłowy, to ta cyfra zdrowego przyrostu przemysłowego jeszcze o wiele znaczniejszą byłaby, bo już są warunki bytu i rozwoju, bo już gleba uprawiona.

Panowie nie myślcie sobie, że wszystko to mówi maniak na punkcie uprzemysłowienia kraju, lecz róbcie tak jak ja, który przed 5 laty wróciwszy do kraju, dopiero odkrywałem tu ten przemysł, o którego istnieniu przedtem pojęcia nie miałem.

Jedźcio na 2 tygodnie po kraju szczególnie w zachodnią jego stronę, a zdumiecie się, jaki zastęp poważnych przedsiębiorstw i tęgich przemysłowców tam znajdziecie i jak praca przemysłowa tam naprawdę kwitnąć zaczyna.

Najcięższy egzamin naszego przemysłu był w zeszłym roku.

Jeżeli przemysł nasz ten rok niebywałego podrożenia stopy procentowej i braku gotówki przetrwał tak świetnie, jak przetrwał, jeżeli w tym ciężkim roku ani wogóle od lat kilku większych bankructw nie wykazuje, to jest to dowodem, że umocniły się naprawdę jego podstawy, że coraz rzadziej rosną na tym polu dyletanckie chwasty, a coraz częściej owoce solidnej i fachowej pracy.

Ten przemysł dorósł już stanowczo do czegoś, bez czego jego dalszy wydatny rozwój opóźnićby się musiał, cobyśmy nazwali nowoczesną bankowością przemysłową, czego mu obecny ustrój organizacyi kredytowej, w szczególności Bank krajowy nie daje i dawać nie może, czego mu Bank krajowy w dostatecznej mierze nigdy nie będzie mógł dać.

Przecież jedno pod tym względem jest wprost decydujące, a mianowicie to, że w tych ostatnich latach sporadyczniej poczęły się u nas pojawiać nowe formy kredytu przemysłowego, bo objawiła się silna ich potrzeba, iż w ciężkich bolach porodowych przecież coś na świat wydać musiała.

Niczem innem jak nagłym rozwojem samego przemysłu wytłumaczyć nie można faktu, żeśmy w Banku krajowym wprowadzili dla przemysłu pożyczki gotówkowe, że stworzyliśmy fundusz inwestycyjny, że powstaje i rozwija się kredyt fakturowy, o którym niedawno ani mówić nie chciano.

I jeżeli ktoś przed 10 laty zacząwszy przemysł dobrze, ale i niedostatecznym kapitałem, wszedł w trudne położenie, zaczął się sypać, był zresztą bez ratunku zgubiony, bo nie było instytucyi, któraby mu była przyszła z pomocą — to dziś przecież już to inaczej wygląda.

Znam kilka zdrowych przedsiębiorstw które chwilowo się zachwiały w ostatnich latach. Prawie każde z nich znalazło pomoc i to nie w sensie osławionej z dawniejszych czasów sanacyi, lecz w sensie rozumnego wyposażenia warsztatu pracy w ożywczą krew — nie było ich wielu — zresztą zdarza się to przecież w najzdrowszym, najsilniejszym przemyśle.

I któż to robi, któż tę zmodernizowaną bankowość w przemysł wprowadza? kto te nowe formy aplikuje?

Pożyczki gotówkowe, fundusz inwestycyjny, pomoc dla spółek fakturowych, to domena Banku krajowego.

Z innych krajowych instytucyi tylko akcyjny Bank Związkowy dla stowarzyszeń idzie od niedawna nową drogą — na małą skalę dla szczupłości funduszów. Ale całą resztę owych pożądanych nowości, zwłaszcza to finansowanie przedsiębiorstw, wprowadzają przeważnie niektóre obce banki, które właśnie w ostatnich latach zakładają u nas coraz gęściej swoje filie! A niektóre z tych filii powstały u nas nawet w tym roku światowego przesilenia pieniężnego w którym zdawałoby się, kapitał obcy powinien przestać interesować się Galicyą. Te obce banki wnoszą ducha prawdziwie przemysłowego w dziedzinę kredytu przemysłowego i wprawdzie nie wypełniają tego zadania wobec całego przemysłu tak, jakby on tego potrzebował, wprawdzie obok myśli o zysku, za wytyczną główną nie mają, mieć nie mogą idei społecznej, są jednak jej pionierami, są przygotowawcami tej nowej ery rozwoju kredytu przemysłowego, bankowości przemysłowej, w jaką wstąpić obecnie już musimy.

Istotnie ten moment obecnie jest dany.

Jest dany, bo widzimy już, że ten przemysł, który mamy, stoi już na wcale silnych podstawach, przemysł niezbyt wielki, ale już dość poważny, ażeby nim się naprawdę zająć jako wybitnym czynnikiem ekonomicznym i społecznym. Jest dany, bo powstają dość liczne nowe kreacye na zdrowych podstawach.

I idzie tu wprawdzie nie o „uprzemysłowienie" kraju, przeciw czemu kolega Löwenstein słusznie się zastrzegł, t. j. nie o zupełną przemianę kraju rolniczego w przemysłowy, co nonsensem byłoby, ale o uzupełnienie kulejącego gospodarstwa społecznego silnem ogniwem silnego przemysłu.

Musimy wdać się już teraz w tę reformę bankowości przemysłowej, powtóre dlatego, ponieważ musimy to zrobić, potrzeby przemysłu w tym względzie stają się coraz większe i wyraźniejsze, działalność Banku krajowego i funduszu przemysłowego ma w tej mierze granice, które poprzednio wskazałem.

Bank krajowy był do tej pory omnibusem i nie mógł być niczem innem.

Miał wszelkie wady omnibusu t. zn. mógł iść tylko powoli i czasem trząsł, ale ostatecznie niczem innem jak omnibusem być nie mógł, bo niemal wszystko w dziedzinie kredytu, musiał w kraju dopiero organizować.

Ale dziś już jest ta chwila, że jak we wszystkich dziedzinach nowoczesnego na wyższych stopniach rozwoju życia, tak i specyalizacya staje się koniecznością w danym wypadku, specyalizacya ta zmierzać musi przedewszystkiem do przeniesienia punktu ciężkości kredytu przemysłowego w wielkim stylu z Bankiem krajowego do osobnej instytucyi, wprawdzie prywatnej, ale opartej o kraj i z nim współdziałającej, z ram Banku krajowego akcyi organizacyi wielkiego przemysłu w kraju.

Pośredniczenie w finansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych, które jako jedno z zadań Bankowi krajowemu przy zakładaniu wskazano, to właśnie dział, który najbardziej wymaga specyalizacyi i Bank krajowy na większą skalę i na dalszą metę tem się zajmować nie może, nie dlatego, jak twierdził Wydział krajowy w jednem z zeszłorocznych sprawozdań, jakoby brakło na to funduszów, ale dlatego, bo wymaga więcej niż jakikolwiek inny dział ad hoc wyszkolonego i doświadczonego personalu, wyłącznie temu zadaniu oddanego, kierunku myśli u zarządu, a przecież oko Banku krajowego musi przedewszystkiem zwróconem być na podtrzymanie kursu papierów krajowych, publicznych, regulowanie stopy procentowej i ku bezpieczeństwu.

Takie dwie zasadniczo różne grupy funkcyi gospodarczych a la longue łączone być nie mogą, w szczególności listów hipotecznych.

Bank przemysłowy nie powinien prowadzić interesu hipotecznego. Przecież ów sławny Bank polski, który właśnie teraz powinien stać się dla nas wzorem i który tak wielką odegrał rolę w rozwoju przemysłowem Królestwa, bankiem hipotecznym nigdy nie był.

Bank krajowy zaś jest tem prawie w naszem życiu gospodarczem, czem gdzieindziej banki biletowe. Banknotów nie może wydawać, ale jego pozycya w świecie finansowym musi być niemal taka jak tych, co banknoty wydają. A żaden z tych ostatnich nie był i nie jest wprost i bezpośrednio finansowym organizatorem wielkiego przemysłu. Wreszcie i dlatego najwyższy czas nam stworzyć bank

przemysłowy, bo przecież już częściowo organizują kredyt przemysłowy w nowych formach banki — obce.

Jestto funkcya ich dla kraju pożyteczna — dziś w części prowadzą ją jako kierownicy owych filii obcych banków — ludzie krajowi oddani — ale nie byłoby zdrowo z punktu widzenia narodowego na dalszą metę, gdybyśmy ją wyłącznie tym bankom obcym pozostawić mieli.

Obcy kapitał jest nam bardzo pożądany, może nas bardzo wzmocnić, ale dążyć musimy do tego, by pozostawał pod naszym wpływem.

I dlatego założenie banku przemysłowego opartego na złączeniu kapitału obcego z krajowym przy poparciu finansowem kraju jest formułą najszczęśliwszą.

Nie chcę się rozwodzić dłużej nad tą sprawą, nad zadaniami banku przemysłowego, gdyż przypuszczam, iż w dyskusyi przemysłowej znajdzie się sposobność do szerszego rozwinięcia myśli. Dziś celem moim było jedynie wykazać, że dziś potrzeba nam już bezwarunkowo nowych form organizacyjnych kredytu przemysłowego, że ani Bank krajowy, ani pomoc publiczna krajowego funduszu przemysłowego, która także po założeniu banku przemysłowego potrzebną będzie i która oby święciła się jak najdłużej tych form organizacyjnych stworzyć nie mogą, wreszcie, że jedynem racyonalnem rozwiązaniem sprawy jest założenie banku przemysłowego.

Pierwotnie miałem zamiar jeszcze rzucić okiem na 25-lecie Banku krajowego, które się obecnie kończy, z tej przeszłości wysnuć pewne konsekwencye na przyszłość.

Bardzo spóźniona pora nie pozwala mi tem zająć się tak, jakby należało.

Jedno wszakże już dziś wypada mi skonstatować, że cokolwiekbyśmy w szczegółach mieli do zarzucenia organizacyi Banku krajowego, jego funkcyonowania i działalności osób, stojących na jego czele, to na ogół wziąwszy, robota ta wcale nam się udała i jest jedną z tych, któremi możemy jeden z najcięższych nam czynionych zarzutów—mianowicie że nie jesteśmy zdolni do wyższorzędnego życia gospodarczego odeprzeć.

Jeżeli Bank krajowy jest jednym z wyrazów „polskiej gospodarki“, to ona przecie taką złą nie jest. A jeśli dalej powodzenie gospodarki bankowej zestawimy z niewesołym ale uporządkowanym stanem finansów krajowych, a niezaprzeczonem ogólnem podniesieniem się i wzmocnieniem gospodarstwa krajowego — czy idzie o gospodarstwo wiejskie, czy o przemysł, ze zmniejszeniem się cyfry bankructw z powodzeniem finansowem akcyi na polu kolejnictwa lokalnego itd., to już śmiało sobie i drugim rzec możemy, że autonomia nasza, acz kulejąca i niedokrewna, jest jednem ze źródeł gospodarczego odradzania się obu narodów i że pomijając względy zasadnicze, a wychodząc jedynie z praktycznych gospodarczych — rozszerzać je warto.

A jesli w roku finansowo tak ciężkim, jak zeszły, zysk banku krajowego zmalał tylko o 170,000 koron, a właściwie tylko o kilkanaście tysięcy, bo cyfra 170.000 koron powstała głównie z podwyższenia płac personalu i z podwyższenia podatku, to jasno dowodzi niczego innego jak tego, że podstawy naszego życia ekonomicznego, którego odzwierciedleniem jest poniekąd bilans Banku krajowego, są dziś znacznie wzmocnione.

Winniśmy zawsze uświadamiać sobie takie fakta dodatnie, które są w stanie napełniać nas wiarą w lepszą przyszłość i to jak najczęściej, bo jeżeli jaką cnotę trzeba w naszem społeczeństwie obecnie krzewić, to obok cnót ekonomicznych w ścisłem słowa znaczeniu, jest nią odwaga, śmiały rozpęd, przy bacznem oku. A tego nabiera się wtedy, gdy się widzi rezultaty swej działalności pocieszające, gdy na faktach może się wiarę w przyszłość płynącą z wypróbowanej wiary i we własne siły.

Nie zapominajmy też nigdy o tem, że nasze zdobycze ekonomiczne są zdobyczami narodowemi, nie zapominajmy, że dla narodu dziś melioracye, porządne warsztaty rękodzielnicze i nowe kominy fabryczne są arsenałem, że nasz kredyt moralny i materyalny u obcych jest naszym skarbem wojennym — jak ów szpandawski — i nie zapominajmy, że uzupełnienie naszej struktury społecznej silną warstwą średnią, będzie szczytem organizacyi narodu — armii, który bez warstwy średniej, jest jak armia bez artyleryi, jedynie z piechoty i konnicy złożona.

Pamiętajmy wreszcie, że przy każdym szczególe codziennej pracy, w każdym mozole działalności publicznej zawsze przed oczyma mieć trzeba szeroki horyzont dalszej przyszłości narodowej.

(*Liczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Kiweluka i tow. o utworenie Sudu powitowoho w Uściu zełenim, powitu buczackoho.

Wnesok p. Kiweluka i tow. w sprawi zaprowadżenia ruchu osobowoho na linii żeliznyczij Ternopil-Kopyczynci.

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. o pryspiszenie regulacji riky Hnyłoi Łypy w powitach stanysławiwskim i rohatyńskim.

Wnesok p. Sandulaka i tow. w sprawi uriadżenia polowania w ciły wynyszczenia hrabeżnych zwiriat w lisach derżawnych w powitach kosiwskim i nadwirniańskim.

Wnesok p. Antona Starucha i tow. w sprawi budowy mostu na rici San w hromadi Protysne liskoho powita.

Wnesok p. Skwarka i tow. ozapomohu dla hromad powita mostyskoho z pryczyny neszczast' elementarnych.

Wnesok p. Łewyckoho i tow. w sprawi zminy dekotrych postanow ustawy hromadskoi i o ordynacyji wyborczij hromadskij z 12. serpnia 1866 w. z. kr. Nr. 19.

Wnesok p. Sodomory i tow. w sprawi budowy normalno-torowoi żeliznyci z Pidhajec do stacyji Dubiwci na szlaku Stanysławiw-Lwiw.

Wnesok p. Tymoteja Starucha i tow. o ustanowłenie w mistoczku Kozowa, pow. bereżańskoho, stacyji ogeriw riadowych.

Wnesok p. Łewyckoho i tow. o kreowanie gimnazyji z ruskym jazykom wykładowym w Rohatyni.

Wnesok p. Makucha i tow. w sprawi rozdiłu powita buczackoho na dwa powity.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w predmeti nadużyt' w sprawach hromadskych.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi nadużyt' uczytela narodnoho Iwana Nykorowycza w Tudorowi.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi obiżnyka c. k. Starostwa w Ternopoły z dnia 11. wereśnia s. r. szczo do premiowania konyj.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi stawłenych perepon czerez własty derżawni pry pereprowadżaniu kupłenych swynyj czerez bukowyńsku hranyciu.

Interpelacya do c. k. prawytelstwa p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi nadużyt' narodnoho uczytela Bolesława Steckoho w Werbowi pow. Bereżany.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa i Wydiłu krajewoho p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi widnosyn panujuczych w Radi powitowij w Bereżanach.

Sekretarz p. **Urbański**, (*czyta*).

Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

Wniosek p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr.

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

Wniosek p. Tertila i tow w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

Intepelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie udzielania sal szkolnych na wykłady popularne.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu, zaś pierwsze czytanie wniosków postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następujące posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 5. października b. r. o godz. 10. przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Ska-

łacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skarbka w przedmiocie przyspieszenia regulacyi i obwałowania Dniestru i Strwiąża.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca p. Bernadzikowski.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia Kańczucka“.

Sprawozdawca p. Bernadzikowski.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Jagienka“.

Sprawozdawca p. Skołyszewski.

11. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca p. Merunowicz.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych.

Sprawozdawca p. Dudykiewicz.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 318.400 koron na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

14. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

15. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w drzedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i po okręgu sądowego w Zborowie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

21. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilku Wydziałów powiatowych o zmianę §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerhawki.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV, V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Szczercu.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

31. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego.

33. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron.

34. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego.

35. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

36. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego.

37. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223. w sprawie posiadania i noszenia broni.

38. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

39. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych.

40. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

43. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej.

44. Pierwsze czytanie wniosku posła Kołpaczkiewicza i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty.

45. Pierwsze czytanie wniosku posła Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki.

46. Pierwsze czytanie wniosku posła Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki.

47. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

48. Pierwsze czytanie wniosku posła Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dołhe.

49. Pierwsze czytanie wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

50. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

51. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim.

53. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

54. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

55. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

57. Pierwsze czytanie wniosku posła Kiweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego.

58. Pierwsze czytanie wniosku posła Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na lini kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce.

59. Pierwsze czytanie wniosku posła Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. stryjskiego na rzece Świcy.

60. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim.

61. Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

62. Pierwsze czytanie wniosku posła Sandulataka i tow. w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim.

63. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu.

64. Pierwsze czytanie wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

65. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarka i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych.

66. Pierwsze czytanie wniosku posła Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

67. Pierwsze czytanie wniosku posła Adolfa Bruinickiego i tow. o [illegible] ustawy polowej z 17. lipca [illegible] Dz. a. kr.

68. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

69. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

70. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

71. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

72. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w poniedziałek 5. października b. r. o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 50 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 5. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich. Głosy pp. Senyka, Kozłowskiego i sprawozdazdawcy. Rozprawa szczegółowa: głosy pp. Stojałowskiego, Kędziora, Milewskiego, T. Starucha, Kozłowskiego, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz rezolucyi pp Merunowicza, Stapińskiego, Leo i Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skarkka w przedmiocie przyspieszenia regulacyi i obwałowania Dniestru i Strwiąża. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka Myślenice-Mszana dolna. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminnej m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą »Medynia Kańczucka«. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie

utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą »Jagienka«. Uchwalenie wniosku komisyi

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą »Laszki murowane miasteczko« i »Laszki murowane wieś«. Głosy pp. Kiweluka. T. Starucha, Stapińskiego, Skwarki, Dudykiewicza i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Skwarki, T. Starucha i Bojki. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

Wniosek p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jampolskiego i tow. w sprawie nielegalnego usunięcia z posady pisarza gminnego Pawła Rebizanta.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 111.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 10-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 11-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 5. października 1908.*)

1303. L. s. 1768. Gmina Kozłów p. p. Sozańskiego o kreowanie sądu powiatowego w Kozłowie — do komisyi prawniczej.

1304. L. s. 1769. Hemmerling Mikołaj, emer. dyrektor szkoły wydziałowej w Kołomyi p. p. Kleskiego z prośbą o załatwienie tamtegoroczneno podania Ls. 3619/07 o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1305. L. s. 1770. Filia Towarzystwa „Proświta“ w Mościskach p. p. Skwarkę o zapomogę dla włościan z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1306. L. s 1771. Gmina Miejsce piastowe p. p. Trzecieskiego w sprawie regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1307. L. s. 1772. Tomasz Czaykowski, profesor seminaryum, nauczyciel. redaktor i wydawca „Głosu rolniczego“ w Tarnowie p. p. Tertila o subwencyę — do kom. budżetowej.

1308. L. s. 1773. Izba lekarska wschodniogalicyjska p. p. Bednarskiego w sprawie projektu ustawy krajowej normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych — do kom. sanitarnej.

1309. L. s. 1774. Gmina Półwsie zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Łobzów, Krowodrza, Prądnik czerwony z Olszą, Grzegórzki, Piaski, Dąbie z Brzeszczem i Głębinowem p. p. Starzyńskiego o przyłączenie ich do miasta Krakowa — do kom. gminnej.

1310. L. s. 1775. Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie p. p. Ciuchcińskiego w sprawie krajowej komisyi przemysłowej — do kom. przemysłowej.

1311. L. s. 1776. Walerya Gabryelska, wdowa po nauczycielu ludowym w

Krakowie p. p. Tertila o kwartał pośmiertny — do kom. szkolnej.

1312 L. s. 1777. Wydział powiatowy w Brzeżanach p. p. Schätzla o pomoc dla ludności dotkniętej klęską elementarną — do kom. budżetowej.

1313. L. s. 1778. Grono 4 klasowej szkoły ludowej w Pistyniu p. p. Tracza o posunięcie m. Pistynia do III klasy płac — do kom. szkolnej.

1314. L. s 1779. Cypryan Janowski, b. nauczyciel w Przyłbicach p. p. Korola o zapomogę miesięczną dozgonną — do kom. szkolnej.

1315. L. s. 1780. Mieszkańcy gminy Orów p. p. Korola o bezpłatny pobór surowicy — do kom. solnej.

1316. L. s. 1781. Artur Marie, nauczyciel szermierki we Lwowie p. p. Gorayskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1317. L. s. 1782. Wydział powiatowy w Sanoku p. p. Laskowskiego o zwolnienie powiatu sanockiego od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — do komisyi kolejowej.

1318. L s 1783. Józef Mercik, kierownik szkoły w Zręcinie p. p. Stapińskiego o najwyższy wymiar w IV klasie płac — do kom. szkolnej.

1319. L. s. 1784. Michał Papla w Kaniowie bestwińskim p. p. Stapińskiego w sprawie wywłaszczenia gruntów pod obwałowanie Wisły — do kom. gospodarstwa krajowego.

1320. L. s. 1785. Stanisław Gogolewski, b. lustrator Wydziału powiatowego w Sokalu p. p. Stapińskiego o przyspieszenie załatwienia jego sprawy dyscyplinarnej — do komisyi petycyjnej.

1321. L. s. 1786. Zwierzchność gminna w Niwrze p. p. Stapińskiego o zapomogę na zakupno zboża — do komisyi budżetowej.

1322. L. s. 1787. Towarzystwo zreformowanej szkoły średniej w Dąbrówce p. p. Hupkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1323. L. s. 1788. Zwierzchność gminna w Załuczu p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1324. L. s. 1789. Bednarski Karol w Germakówce p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1325. L. s. 1790. Pożarnicza filia lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokił“ w Żydaczowie p. p. Lewickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1326. L. s. 1791. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1327. L. s. 1792. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Czortkowie p. p. Kiweluka — do komisyi budżetowej.

1328. L. s. 1793. Towarzystwo ruska bursa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie p. p. Lewickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1329. L. s. 1794. Towarzystwo polskiej bursy ludowej w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1330. L. s. 1795. Rozumiłowska Emilia, sierota po nauczycielu w Samborze p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1331. L. s. 1796. Gmina Dobieszów p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1332. L. s. 1797. Zwierzchność gminna Germakówka p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1333. L. s. 1798. Gminy powiatu Rohatyn p. p. Lewickiego o założenie gimnazyum ruskiego w Rohatynie — do komisyi szkolnej.

1334. L. s. 1799. Nauczycielstwo szkół wydziałowych p. p. Sobolewskiego w sprawie podwyższenia pięcioleci — do kom. szkolnej.

1335. L. s. 1800. Mieszkańcy dolnego biegu Gniłej Lipy w powiecie stanisławowskim i rohatyńskim p. p. Winniczuka w sprawie regulacyi Gniłej Lipy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1336. L. s. 1824. Jan Chomin, emer. nauczyciel ludowy w Ostrowie p. p. Lewickiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1337. L. s. 1825. Marya Rzepecka, wdo-

wa po katechecie szkoły ludowej w Samborze p. p. Sobolewskiego o przedłużenie zasiłku dla dzieci — do komisyi szkolnej.

1338. L. s. 1826. Marek Singer, nauczyciel w Samborze p. p. Sobolewskiego o wliczenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1339. L. s. 1827. Hermina Grodek, nauczycielka w Strzałkowicach p. p. Sobolewskiego o policzenie lat służby prow. do emerytury — do komisyi szkolnej.

1340. L. s. 1828. Komitet wykonawczy wiecu nauczycielskiego z r. 1907 p. p. Makucha o zniesienie kategoryi IV. klasy płac itd. — do komisyi szkolnej.

1341. L. s. 1829. Anysya Oleksińska, wdowa po nauczycielu ludowym w Gorlicach p. p. Długosza o zapomogę — — do komisyi szkolnej.

1342. L. s. 1830. Olga Ochwicz, wdowa po nauczycielu szkoły ćwiczeń w Samborze p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1343. L. s. 1831. Antonina Tyncowa, wdowa po nauczycielu ludowym w Podgórzu p. p. Maryewskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1344. L. s. 1832. Paulina Stawska, nauczycielka we Lwowie p. p. Hanczakowskiego o wymiar emerytury — do komisyi szkolnej.

1345. L. s. 1833. Walerya Mielechowa, wdowa po nauczycielu w Krakowie p. p. Wasunga o stypendyum dla syna — do komisyi budżetowej.

1346. L. s. 1834. Jakób Smula, nauczyciel w Stryszowie p. p. Szweda o wliczenie 3 lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

1347. L. s. 1835. Jan Styła, emeryt. nauczyciel w Tarnowie p. p. Tertila o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1348. L. s. 1836. Bursa rzemieślnicza i handlowa pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Kołomyi p. p. Kleskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1349. L. s. 1837. Władysław Turski, em. inżynier Wydziału krajowego p. p. Leę o przyznanie praw emerytalnych objętych uchwałą Wysokiego Sejmu z 16/3 1907 — do komisyi budżetowej.

1350. L. s. 1838. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bielsku p. p. Stojałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1351. L. s. 1839. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tuchowie p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1352. L. s. 1840. Polsnie Towarzystwo gimnastyczne w Andrychowie p. p. Styłę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1353. L. s. 1841. Zarząd Towarzystwa „Zdrowie“ stowarzyszenie dla wspierania chorej młodzieży szkolnej żydowskiej we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1354. L. s. 1842. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego w sprawie organizacyi szkół — do komisyi szkolnej.

1355. L. s. 1843. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego o zniesienie kursów wakacyjnych dla nieukwalifikowanych nauczycielek — do komisyi szkolnej.

1356. L. s. 1844. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy z r. 1905 o mianowaniu nauczycieli — do komisyi szkolnej.

1357. L. s. 1845. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego w sprawie zaliczek na płace nauczycieli — do komisyi szkolnej.

1358. L. s. 1846. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

1359. L. s. 1847. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w sprawie dodatków pięcioletnich — do komisyi szkolnej.

1360. L. s. 1848. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w

sprawie zasiłków i pożyczek bezprocentowych na budowę domów dla nauczycieii — do komisyi szkolnej.

1361. L. s. 1849. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w sprawie składu Rady szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

1362. L. s. 1850. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego o zrównanie płac nauczycielskich z urzędnikami państwowymi — do komisyi szkolnej.

1363. L. s. 1851. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego o zniżenie lat służby nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

1364. L. s. 1852. Komitet wykonawczy wiecu sekretarzy oraz urzędników kasowych we Lwowie p. p. Sobolewskiego o unormowanie stosunków służbowych — do komisyi gminnej.

1365. L. s. 1853. Frankiewicz Stanisław, właściciel dóbr w Manasterzu p. p. Sobolewskiego w sprawie regulacyi potoku „Sprynka“ — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1366. L. s. 1854. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Krynicy p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1367. L. s. 1855. Saczkiewicz Ferdynand, weteran z 63 roku w Kołomyi p. p. Kleskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1368. L. s. 1856. Kołakowska Zofia z Zarzyckich we Lwowie p. p. Adama o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1369. L. s. 1857. Związek okręgowy Towarzystw szkoły ludowej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na bursę włościańską — do komisyi budżetowej.

1370. L. s. 1858. Grono mieszkańców w w Szczercu p. p. Głąbińskiego o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

1371. L. s. 1859. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Janowicach p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1372. L. s. 1860. Przełożona internatu im. św. Jana Kantego (SS. Marya Kunaszowska) we Lwowie p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1373. L. s. 1861. Rudzka Marya, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego p. p. Loewensteina o pensyę wdowią — do komisyi budżetowej.

1374. L. s. 1862. Bobrowska Walentyna, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Szweda o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1375. L. s. 1863. Przełożona SS. Bazylianek w Jaworowie p. p. Kurowca o subwencyę na internat — Do komisyi budżetowej.

1376. L. s. 1764. Ochronka imienia arcyksiężniczki Zofii Fryderyki w Stanisławowie p. p. Brykczyńskiego o subwencyę. — Do komisyi budżetowej.

1377. L. s. 1865. Powiatowy Zarząd kółek rolniczych w Gródku p. p. A. Brunickiego o subwewcyę. — Do komisyi budżetowej.

1378. L. s. 1869. Związek nauczycielek we Lwowie p. członka Sejmu Bilczewskiego o subwencyę na utrzymanie schroniska dla nauczycielek. — Do komisyi budżetowej.

1379. L. s. 1867. Stowarzyszenie dla zwalczania gruźlicy we Lwowie p. p. Wodzickiego o subweucyę. — Do komisyi budżetowej.

1380. L. s. 1868. Przełożeństwo klasztoru SS. Bożej Miłości w Białej p. p. Stojałowskiego o subwencyę. — Do komisyi budżetowej.

1381. L. s. 1869. Towarzystwo bursy dla żydowskiej ubogiej młodzieży gimnazyalnej w Brodach p. p. Rittla o subwencyę. — Do komisyi budżetowej.

1382, L. s. 1870. Gmina Jaworów p. p. Sapiehę o subwencyę na prywatne gimnazyum. — Do komisyi budżetowej.

1383. L. s. 1871. Chrzanowska Marya, nauczycielka we Lwowie p. p. Sobolewskiego o pięciolecie. — Do komisyi szkolnej.

1384. L. s. 1872. Julia 1. v. Ciećkiewicz 2. v. Sieberowa w Krakowie p p. Bandrowskiego o odprawę jako

wdowie po Ciećkiewiczu nauczycielu ludowym. — Do komisyi szkolnej.

1385. L.s. 1873. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w sprawie podwyższenia dla emerytów i wdów po nauczycielach. — Do komisyi szkolnej.

1386. L. s. 1874. Nauczycielstwo szkół wydziałowych w Samborze p. p. Sobolewskiego o podwyższenie dodatków pięcioletnich. — Do komisyi szkolnej.

1387. L. s. 1875. „Samopomoc rolnicza“ dla ubezpieczania bydła we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę. — Do komisyi budżetowej.

1388. L. s. 1876. Krawczyk Franciszek, gospodarz w Kaniowie p. p. Stojałowskiego o reklasyfikacyę gruntu i o zwrot podatku. — Do komisyi podatkowej.

1389. L. s. 1877. Mieszkańcy gminy Knapy p. p. Stapińskiego w sprawie prestacyi drogowej. — Do komisyi drogowej.

1390. L. s. 1878. Wydział powiatowy w Bóbrce p. p Mycielskiego w sprawie fabryk szutru. — Do komisyi przemysłowej.

1391. L. s. 1879. Gmina Śliwki p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1392. L. s. 1880. Gmina Przysłup p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisyi drogowej.

1393. L. s. 1882 Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie p. p. Federowicza o zwrot dodatków krajowych do podatku zarobkowego w l. 1900—1903. — do komisyi budżetowej.

1394. L. s. 1883. Rektor Zmartwychstańców w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę na utrzymanie zakładu — do komisyi budżetowej.

1395. L. s. 1884. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zoria“ w Drohobyczu p. p. Makucha o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1396. L. s. 1885 Julia z Hammerów Fleischmannowa i Wydział Towarzystwa „Ochronka“ dla dziewcząt żydowskich w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1397. L. s. 1886 Ruskaja bursa w Gorlicach p. p. Hanczakowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1398. L. s. 1887. Karpińska Marya we Lwowie p. p. Jabłońskiego o zapomogę na malarstwo — do komisyi budżetowej.

1399. L. s. 1888. Ruska bursa w Stryju p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1400. L. s. 1889. Ruska bursa w Tarnopolu p. p. Dumkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1401. L. s. 1890. Związek polskich górników w Dąbrowie (Śląsk austryacki) p. p. Jahla o subwencyę na szkołę górniczą — do komisyi budżetowej.

1402. L. s. 1891. Pezda Jan, stolarz w Rybarnowicach p. p. Stojałowskiego o pożyczkę na warstat — do komisyi przemysłowej.

1403. L. s. 1892. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego w sprawie dojazdu kolejowego ze wsi Radziszowa do stacyi — do komisyi drogowej.

1404. L. t. 1893. Gmina Wyżne p. p. Wasunga w sprawie budowy drogi przez gminę — do komisyi drogowej.

1405. L. s. 1894. Mieszkańcy gminy Orów p. p. Korola o budowę drogi przez Truskawiec do Drohobycza. — Do komisyi drogowej.

1406. L s. 1895. Wydział powiatowy w Mielcu p. p. Sękowskiego w sprawie ukrajowienia dróg w tamtejszym powiecie. — Do komisyi drogowej.

1407. L. s. 1896. Wydział powiatowy w Mielcu p. p. Sękowskiego o subwencyę na naprawę dróg. — Do komisyi drogowej.

1408. L. s. 1897. Krawczyk Franciszek gospodarz w Kaniowie p. p. Stapińskiego o odszkodowanie tytułem klęski elementarnej spowodowanej wadliwą budową śluzy. — Do komisyi budżetowej.

1409. L. s. 1898. Mieszkańcy gminy Knapy p. p. Stapińskiego w sprawie

ustawy łowieckiej. — Do komisyi adminstracyjnej.

1410. L. s. 1899. Mieszkańcy gminy Sulistrowy p. p. Stapińskigo o regulacyę potoku Rówień. — Do komisyi gospodarstwa krajowego.

1411. L. s. 1900. Zbiorowa petycya kobiet w Zakopanem p. p. Adama o uprawnienie kobiet — Do komisyi reformy wyborczej.

1412. L. s. 1901. Gminy okręgu sądowo-bolechowskiego p. p. Cipsera o surowicę. — Do komisyi solnej.

1413. L. s. 1902. Gmina Wierzchnia p. p. Cipsera o surowicę. — Do komisyi solnej.

1414. L. s. 1903. Gmina Wańkowice i okoliczne p. p. Lewakowskiego o regulacyę potoku „Błożewka". — Do komisyi gospodarstwa krajowego.

1415. L. s. 1904. Lesniak Walenty w Górnej wsi p. p. Stylę w sprawie kosztów leczenia syna w Kulparkowie. — Do komisyi budżetowej.

1416. L. s. 1905. Gminy powiatu Sirzyżowskiego p. p. Wasunga w sprawie stacyi ogierów w Strzyżowie. — Do komisyi gospodarstwa-krajowego.

1417. L. s. 1906. Wydział powiatowy w Tarnopolu p. p. Michałowskiego w sprawie fabryk szutru. — Do komisyi przemysłowej.

1418. L. s. 1907. Komitet krajowy wykonawczy wiecu nauczycielskiego p. p. Stapińskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich. — Do komisyi szkolnej.

1419. L. s. 1908. Kowalska Marya, wdowa po nauczycielu w Jeziernie p. p. Wasunga o zapomogę. — Do komisyi szkolnej.

1420. L. s. 1909. Mieszkańcy gminy Stare Bystre p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisyi administracyjnej.

1421. L. s. 1910. Mieszańcy gminy Czarny Dunajec p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisyi administracyjnej.

1422. L. s. 1911. Mieszkańcy gminy Międzyczerwienne p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisyi administracyjnej.

1423. L. s. 1912. Mieszkańcy gminy w Dziale p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisyi administracyjnej.

1424. L, s. 1913. Mieszkańcy gminy Odrowąż p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisyi administracyjnej.

1425. L. s. 1916. Pitułko Leon, asystent geologi, we Lwowie p. p. Maissa o subwencyę na badania kraj. złożyli — Do komisyi solnej.

1426. L. s. 1917. Zakład wychowawczy SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu we Lwowie p. p. Czartoryskiego o podwyższenie subwencyi. — Do komisyi budżetowej.

1427. L. s. 1918. Kuratorya fundacyi bp. Ozyasza Gottfelda w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencyę na szpital żydowski — do komisyi budżetowej.

1428. L. s. 1919. Arcybiskup Theodorowicz członek Sejmu o subwencyę na restauracyę katedry ob. orm. we Lwowie — do komisyi budżetowej.

1429. L. s. 1920. Towarzystwo kolonii leczniczych we Lwowie p. p. Adama o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

1430. L. s. 1921. Związek okręgowy Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na publiczną książnicę — do komisyi budżetowej.

1431. L. s. 1922. Reprezentacya gminy w Andrychowie p. p. Męcińskiego o zaliczenie do miejscowości, które korzystają z 10 milionowej pożyczki na budowę szkół — do komisyi szkolnej.

1432. L. s. 1923. Wydział powiatowy w Tarnowie p. p. Męcińskiego w sprawie ukrajowienia dróg w tamtejszym powiecie — do komisyi drogowej.

1433. L. s. 1924. Wydział powiatowy w Tarnowie p. p. Męcińskiego o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.(**Al.202**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komi yi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Takie sprawy należą zazwyczaj do komisyi gminej. Wzasadzie jest to wszystko jedno czy ta komisya załatwia czy inna, ale ponieważ zwykle odseła się je do komisyi gminnej, więc może i w tym wypadku byłoby to wskazane.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Właśnie miałem zamiar proponować, by tę sprawę odesłać do komisyi gminnej, alem się przekonał, że szpawy podobne odsyłane bywają również do komisyi administracyjnej. Dzisiaj p. Szkołyszewski referuje imieniem komisyi administracyjnej także analogiczną sprawę.

Marszałek. Czy p. Merunowicz stawia formalny wniosek?

P. **Merunowicz.** Ja żadnego wniosku nie stawiam, tylko zwracam na to uwagę p. sprawozdawcy.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku kraj. i o wniosku p. Stefczyka wsprawie hipotecznych pożyczek włościańskich.

Głos ma p. Senyk.

P. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Majże wsi kluby i storonnyctwa promawlały w dyskusyi bankowoji o poślidne zasidanie Wysokoho Sojmu wypowniła dyskusya nad tym mnohoważnym predmetom. I ja chotiwbym dopownyty nyni kilkoma uwahamy toju dyskusju, aby błyzsze oznaczyty stanowysko, jakie w tij sprawi zanymaje ruskyj klub.

Jesły poriwnajemo naszu suspilnist z budynkom, to najważniszoju czastiju, na kotrij stoit ciłyj budynok, je jeho fundament, jeho osnowanie; tak i selaństwo je pidstawoju w suszczestwowaniu suspilnosty.

Budynky, jaki stawlat sia, czasto distajut' hryb, kotryj ich nyszczyt.

Takoju jazwoju w suspilnosty je nużda naszoho selaństwa, kotre je pidstawoju kraju i derżawy.

W perszij linyi jest obowiazkom wsich tych, kotrym dobro kraju i derżawy łeżyt na serciu usunuty tu nużdu, kotra je w selaństwi Mnoho jest pryczyn toho, ałe najhołownijszoju z nych jest nedostatok zemli.

Nedostatok toj powoduje selanyna neraz do riżnych, otczajanych szahiw.

I wychodyt selanyn z kraju, ide w świt, zarobyty hrisz, szczoby kupyty kusnyk zemli, na kotrij mihby praciuwaty spokijno.

Cina zemli pidskoczyła w poślidnych czasach; ne bude to dywno Wysokij Pałati, poneże i z druhych storin howoreno o tim, jesły skażu, szczo do 4.000 K dochodyt cina za oden morg.

Jesłyby odczysłyty z tych 4.000 K tilko 5 prc., to skilko toj morg maje prynesty, szczoby jeho kupno opłatyło sia. Znaju w moim powiti seło, de złożeno hroszi na zakupno odnoho morha pola dla szkoły, odnakowoż za żadnu cinu ne można buło kupyty, bo nichto ne chotiw sprodaty ni kawałka zemli.

Z toho wydymo, szczo wsilaki sposoby, jaki ludy — ekonomisty wydumujut, ne hodni zapobiczy, szczoby powzderżaty toj pokup zemli, kotryj napir strasznyj tak samo, jak zwukana rika, wsio porywaje za soboju; podajut riżni plany i sposoby, jak naprymir rentowi posiłosty, kotri majut tomu zapobiczy i kotori bułyby dobri, jesłyby do nych ne miszała sia polityką, a u nas polityka wsiudy wchodyt.

Prypowidka każe: „Kożda ruka sobi krywa".

Nijaki zakony i rozporiadżenia ne wychodiat na dobre, poneże wchodiat taki czynnyky, kotrym strymu postawyty ne można.

W okresnostiach schidnoji Hałyczyny panuje tak samo wełykyj napir parcelacyjnyj i nedostatok zemli, jak i w zachidnij Hałyczyni. A poneże my, jako

ruski posły reprezentujemo menszu posiłist i boronymo jeju wsiudy, musymo takoż stanuty na tim stanowysku wo wydu rezolucyj komisyi bankowoi, kotori majut na ciły pidnesenie selaństwa, jak świdczat mowy predbesidnykiw, kotri ciłoju syłoju swoi argumentacyi i syłoju wymowy starały sia wpłynuty na bank, szczoby popyraw selaństwo.

Najbilszyj uczenyj ne może obijty sia bez nasusznoho chliba, a własne selanyn praciuje koło toho chliba. Jakib powynachodyły lude maszyny, a taki ne mohły zastupyty praci ruk czołowika, kotora łutsze praciuje, niż wsiaka maszyna.

Howoreno tutka, szczo bank krajewyj powynen w czysłennych naprijamach pidnosyty rilnyctwo, handel i promysł; toż kożde storonnyctwo tiahne w swoju storonu. Nechaj i meni bude swobodno zabawyty sia w proroka i skazaty, szczo pryjde czas, w kotrim toj bank włościanskyj, kotroho nasz narid nazywaw „dereszkiroju“ — i takim dijsno buw, — a na jeho misce stanuła krajewa instytucya, kotora chotiłaby wse toje zdiłaty, a toho zrobyty ne je w sostojaniju.

Pryjde czas, koły bude musiw buty pokłykanyj w żytie bank dla selan, kotroho utworeniem powynna zaniaty sia derżawa, a w druhij linii nasz kraj. Znajemo duże dobre, szczo selanyn, kotryj jest pidstawoju derżawy, jesły win popade w nużdu, zaczne upadaty i z nym hotow wpasty ciłyj budynok kraju.

My w swoim czasi postawymo widpowidne wnesenie na pokłykanie w żytie takoho banku, a na razi budemo hołosowaty za wsimy predłożeniamy, kotri stremlat do toho, szczoby naszomu selaństwu daty otwitnu pomicz w tij jeho nużdi i bidi ekonomicznij.

Ne budu dalsze rozwodyty sia nad tymy predłożeniamy, jaki komisyja bankowa predłożyła i nad wneskamy, jaki zistały w tij Wysokyj Pałati predłożeni, a zroblu odnu uwahu do wnesenia p. Dra Kostia Łewickohe, kotryj zwernów uwahu na to, szczoby Bank krajewyj pomahaw selanam wekslowym kredytom.

I dijstno Bank krajewyj eskontuje weksli czysłennych towarystw, popyrajuczy ich w toj sposib. I tut muszu zwernuty uwahu Dyrekcji banku, szczoby w toj miri buła duże ostorożna.

Znaju, koły wyjszow zakon o łychwi, to tii łychwiari poskrywały sia w takych Towarystwach eskontowych, o kotrych mnoho mihbym tu skazaty.

Taki towarystwa eskontowi, Escomptgesellschaften, kryjut w sobi zwyczajnych łychwiariw, kotri chodyły do misti i namawlały selanyna, kotryj pryjszow za pożyczkoju, szczoby jeho zatiahnuty do sebe. Znaju takyj słuczaj, szczo selanyn, kotryj zajichaw do takoho towarystwa eskontowoho, koły jemu predłożyły weksel, skazaw: ja ne wmiju pysaty. No bo poradyły jemu w toj sposib, szczo postawyły do szyby papir, a win tiahnuw perom po pryhotowanim swojim pidpysi i distno pidpysaw sia.

Koły wernuw do domu, skazaw „ja z rodu ne wmiw pysaty, a nyni pidpysaw sia i szcze hroszi distaw.

Takyj weksel, kotryj wystawlaje selanyn, żyruje jeszcze towarystwo. Selanyn pobyraje potomu hroszi. Znajemo, szczo nikto tak dobre ne płatyt, jak nasz selanyn, ałe z druhoj storony znajemo, szczo nasz selanyn ne umije doderżaty terminu i to własne jeho hubyt. Win pidpysuje weksel a w poślidnoj chwili koły je wże skarha iły protest, win ne umije sobi poradyty, win ne znaje tych wsich praktykowanych formalnostej, tak, szczo czerez toj nerozum win tratyt tuju zemlu, do kotroj, jak zwistno, tak horiaczo je prywiazanyj. Toje prywiazanie łeżyt wże w słowiańskoj naturi, jak to krasno opysaw w powisti swojij: „Rodzina Połanieckich“ wasz awtor, odna z waszych świtył, de wykazaw, jak to czołowika tiahne do toho, szczoby sobi kupyw kusnyk zemli, a chotiaj jeju nawit sprodast' to znowa chocze widkupyty, bo chocze jeju uprawlaty i na nij swoji kosty złożyty.

Ne budu promowoju swojeju protiahaty wże dalsze tuju dyskusju, a zwertaju sia z apelom do Dyrekcji Banku krajewoho, aby bilsze baczyła na toto, jakym obszczestwom daje eskontowanie weksliw selańskych, i aby dawała łysze takym towarystwam, kotri ne swij własnyj interes majut na oci, ałe interes pomoczy dla naszych selan, szczoby ich wydwyhnuty z ekonomicznoj teperisznoj nużdy. Mnoho je bo takych towarystw, w kotrych udił oden wynosyt 100 abo 150 koron, tak szczo toho udiłu selanyn nikoły spłatyty ne może ani wid razu, ani ratamy.

Otże powynen Bank krajewyj popyraty łysze taki obszczestwa, kotri majut na cili pidnesenie selaństwa, a tym spo-

sobom pryczynyt sia dla dobra kraju i derżawy.

Ja skinczyw.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Ostatni zapisany do głosu ma głos p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Siła złego na jednego. Jestem w tem nieszczęśliwem położeniu, że niestety nie będę mógł iść ani tak daleko w pochwałach dla Banku krajowego, jakie tu słyszeliśmy w tak niezwykle świetnych mowach, jak Szan. prof. Milewskiego i dr. Loewensteina, a Bankowi krajowemu przy tej sposobności powinszować muszę, że ma tak świetnych obrońców, ani tak daleko w naganach, jak to uczynił p. ks. Stojałowski. Znajduję się najbliżej stanowiska, jakie zajął p Stefczyk, który wyraził uznanie dla prawidłowego prowadzenia gospodarstwa pieniężnego w Banku krajowym, a zarazem zaznaczył, że zakres działania Banku i sposób wykonania tego zakresu obecnym nowoczesnym wymaganiom nie odpowiada, a przeto żądał rozszerzenia zakresu działania Banku w kierunku kredytu włościańskiego.

Mowy Szan. pp. Loewensteina i Stojałowskiego stoją naprzeciwko siebie jak dwa żywe przeciwieństwa. Szanowny p. Loewenstein oświetlił niby ogniem bengalskim, blaskiem swojej niepospolitej wymowy gmach Banku krajowego i stworzył na chwilę optyczne złudzenie nadzwyczajnej świetności tej instytucyi, ks. Stojałowski natomiast rzucał tylko ponure cienie na ten gmach, ażeby nas jednak zbytecznie nie zasmucać, ubarwiał ten posępny obraz wyskokami staropolskiego humoru i sarmackiej jowialności, wywołując wybuchy wesołości, która dla tej Wysokiej Izby po żmudnej pracy była otium in negotio.

Szanowny p. Loewenstein przemówieniem swojem przypomniał mi rozmowę, jaką miał Matejko z pewną panią. Matejko wymalował ją na portrecie piękniejszą, niż była w istocie, a dama owa zobaczywszy portret, zawołała: „Ależ to nie ja!“ — Na to odrzekł Matejko: „Taką jednak pani być powinna“.

Tak też wymalował nam p. Loewenstein Bank krajowy, p. Loewenstein strojąc go w pióra własnego efektownego kunsztu oratorskiego, a w tych przepyszuych akordach, w które wsłuchiwaliśmy się z rozkoszą podczas mowy p. Miłewskiego, było niejedno, co dotychczas jest tylko muzyką przyszłości, która oby się jak najrychlej spełniła.

O ile p. Loewenstein przedstawił portret Banku krajowego zbyt pochlebnie, o tyle ks. prałat Stojałowski nakreślił karykaturę, na której podobieństwo ja zgodzićbym się nie mógł. Bo jakkolwiek w dniu 2. maja r. 1900 w Sejmie i później w komisyi budżetowej krytykowałem niejednokrotnie postępowanie Banku krajowego i stawiałem żądania i wytykałem zaniedbania na polu parcelacyi, melioracyi, jakkolwiek żądałem rozdziału pożyczek na mniejsze sumy, to jednak znajduję, że musi być miara tak samo w pochwałach jak i w krytyce, i że też krytyka, jeśli idzie za daleko, zamiast nieść zdrowe owoce, zraża i wyradza zniechęcenie. A tego powinniśmy w naszych stosunkach się wystrzegać.

Szanowny p. Loewenstein stanął na koturnie nadzwyczaj wysokim, czego o mowie p. Stojałowskiego powiedzieć nie można. Prowadził nas do Arkadyi, „wyżej i wyżej, aż do niebios szczytu, w rajskie dziedziny ułudy“, tak, że się zapominało, iż się stoi wobec rozprawy nad Bankiem, gdy się przechodziło od pięknej mowy do suchych cyfr bilansu można powiedzieć, że „wszystkim się zdawało, że to Wojski gra jeszcze — a co echo grało“.

P. Loewenstein prowadził nas do Arkadyi, p. Stojałowski przeniósł nas w wieki średnie, mówił o cechach i w samej rzeczy jest obecnie pewien powrót do idei odrodzonych w miarę potrzeb nowoczesnego społeczeństwa cechów, naturalnie, a idea spółek święci na całym świecie zwycięstwa i pod tym względem w niejednym punkcie z p. Stojałowskim się zgadzam.

Czy Bank krajowy był regulatorem targu pieniężnego? Nie zaprzeczenie był. Kto porówna stopę procentową przed powstaniem Banku, nie tylko z teraźniejszą, o której się przecież mówi, że jest anormalną, ale z przeciętną stopą lat dawniejszych, ten przyznać musi, że w tym kierunku Bank z zadania swego się wywiązał, a że zniżenie stopy jest nietylko wynikiem zniżenia jej w ostatnich 25 latach na całym świecie, ale konkurencyi Banku krajowego w tym kierunku.

Czy był Bank krajowy regulatorem życia ekonomicznego? Na to odpowiem: Nie. Ale dodać tu muszę, że jak to podnieśli w swych mowach i p. Milewski

i p. Battaglia, że w wielu kierunkach regulatorem być nie mógł.

Padło tu nazwisko Lubeckiego, ale ten, jak to świetne dzieło prof. Smolki wykazuje, miał warunki, których my nie mamy, miał do czynienia z obszerną i otwartą dla importu Rosyą, a my jesteśmy ścieśnieni do własnego długiego a wąskiego kraju, a otoczeni bogatymi krajami przemysłowymi, o wysokim ekonomicznym i przemysłowym rozwoju, które wydatki na założenie fabryk już zamortyzowały.

Ks. prałat Stojałowski mówił tu o kapitaliźmie, a mnie się zdaje, że tu trochę wziął pars pro toto. Mianowicie mówił o ile mogłem zrozumieć, że istotą kapitalizmu to jest branie procentu od kapitału. To jest przecież tylko jeden szczegół organizacyi kapitalistycznej. Organizacya kapitalistyczna, to przewaga kapitału nad pracą, to supremacya kapitału nad interesami robotniczymi, na której opiera się obecny ustrój społeczny. Jaki program może więc brakowi równowagi tej organizacyi zaradzić? Czy zniesienie procentu od kapitału? Mnie się zdaje, że wszelkie uchwały i rezolucye w kierunku zniesienia procentu od kapitału byłyby również bezskuteczne, jak te rezolucye, które Sejm zwraca do rządu, a na które rząd nawet odpowiedzieć nie raczy, a byłoby raczej spełnieniem programu chrześciańsko-społecznego przeciwstawienie wielkim organizacyom kapitalistycznym, wielkim akcyjnym instytucyom kredytowym i fabrycznym, stowarzyszeń zarobkowych na wzajemnej pomocy opartych.

I tu muszę powiedzieć, że jakkolwiek ks. prałat powoływał się na Encyklikę „Rerum novarum“, to jednak w niektórych punktach pamięć mu, zdaje się, nie dopisała, a w każdym razie od Encykliki do mowy ks. Stojałowskiego odstęp daleki. A jeśli słyszeliśmy ubolewanie, że się nie postępuje u nas w duchu encykliki, to muszę przypomnieć, że chociaż niezawsze, przecież często się w tym duchu postępowało.

Tu przecież dokonano wielkiego dzieła, zainicyowanego przez JE. Pana Marszałka a wykonanego przez Wydział krajowy. Jest niem patronat spółek gospodarczych i zarobkowych, a nią JE. P. Marszałek. Wydział krajowy, a także i Sejm postawił sobie: monumentum aere perennius. Jest to bowiem instytucya praktyczna i realne przynosząca korzyści.

Dalej w programie chrześciańsko-społecznym na polu kredytowem, o ile ten program obejmuje zadania praktyczne, jest nie zniesienie instytucyj bankowych, ale zastąpienie w drodze konkurencyi banków o wysokich procentach, bankami dającymi kredyt na niski procent.

W tym względzie ma Bank krajowy do spełnienia ważne zadania, zadania które też w miarę możności spełnia, dając mniejsze pożyczki za pośrednictwem spółek.

Powiedziałem, że p. ks. Stojałowski Encyklikę, którą mam przed sobą, niezupełnie odpowiednio komentował. Idzie ona nie w kierunku rewolucyi, ale w kierunku ewolucyi, w kierunku spełnienia słusznych żądań mas ludu roboczego, za pomocą prawodawczych reform.

Przestrzega w niej Ojciec św. Leon XIII. przed drogą gwałtownych wstrząśnień, a wyraża życzenie, aby pamiętano o tanich mieszkaniach dla robotników, o tem, ażeby każdy robotnik miał dach nad głową. I w tym kierunku zgadzam się na jej kierunek ze stanowiskiem zajętem przez p. Górskiego, który mówił o warstatach pracy, i posła Leo, który zalecał poparcie tanich mieszkań dla robotników miejskich. W tym kierunku przemawiał też poseł Leo, mówiąc o duchu asocyacyi, dla którego w kraju naszym należy torować drogę. Tu Bank krajowy powinien być niestrudzonym pionierem, powinien zakasać rękawy, pójść bez wachania na dół; powinien mieć ludzi praktycznych, sposobnych do zejścia na dół, nietylko na rolę, którą meliorować trzeba, nietylko do mieszkań robotników w mieście i do warsztatów, ale i do tej chaty często jeszcze kurnej, w której włościanin nasz przy okopconej lampce lub latarce, po całodziennej pracy na roli zarabia. Wieczór pracuje z żoną i dziećmi nad przemysłem domowym, a zanim sprzedał wyroby, już czyha na jego dochód inspektor podatkowy i nie daje przemysłowi domowemu często nawet tych ulg, jakie mu zapewnia ustawa I tu mówić nie wolno: „minima non curat praetor“, ale niech się Bank krajowy stara o warunki zbytu dla przemysłu domowego i niech pracuje nad tem, ażeby ten przemysł domowy znalazł tani surowy materyał.

Proszę Panów! Szanowny ks. prałat Stojałowski porównał Bank krajowy z Bankiem hipotecznym i z kantorem Schel-

lenberga. Darujcie panowie, ale to porównanie bardzo kuleje!

Jakkolwiek bowiem Bank hipoteczny nie pobiera tak wysokich procentów jak dawniej, kiedyto procenta wraz z całym szeregiem odsetków zwłoki i dodatków za administracyę i t. p. dochodziły do niesłychanej wysokości, to jednak zdaje mi się porównanie to jest zupełnie niewłaściwe.

Zwrotów takich też trzeba unikać, bo w szerokich masach ludności mogą wywołać pewne zaniepokojenie.

Przedewszystkiem Bank hipoteczny pracuje na zysk, Bank krajowy, jeżeli ma zysk, obraca go dla dobra własnego albo na cele krajowe, powtóre Bank hipoteczny wypłaca dywidendę, Bank krajowy dywidendy ani prywatnego zysku nie zna, a po trzecie Rada nadzorcza Banku hipotecznego ma dochody bardzo znaczne, teraz wprawdzie znacznie niższe ale zawsze dość wysokie, Rada nadzorcza Banku krajowego spełnia swoje funkcye bez stałego wynagrodzenia z poświęceniem.

A zresztą o ile Bank hipoteczny we wielu okresach swojej działalności przyczyniał się do podniesienia stopy procentowej, o tyle Bank krajowy zawsze przyczyniał się do jej zniżenia.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dotknę tu także jednego punktu, o którym pisał szan. p. sprawozdawca.

Chciałbym bowiem, ażeby nietylko ze strony prezesa Towarzystwa kredytowego Towarzystwo kredytowe znalazło obronę, a jeżeli do Towarzystwa kredytowego stosował się znany ustęp sprawozdania komisyi, to jest on niesprawiedliwy.

Zdaje mi się pochwała Banku krajowego nie wymagała wcale nagany Towarzystwa kredytowego, jeżeli do niego ustęp ten się odnosił.

P. Kraiński oświetlił już różnice ustroju Towarzystwa i Banku krajowego, brak dodatku administracyjnego w Towarzystwie i wpływ opłaty podatku na kurs listów.

W uzupełnieniu jego uwag proszę, aby szan. p. sprawozdawca zadał sobie pracy (gdybym się nie bał nużyć Wysokiej Izby, tobym to uczynił) i przeglądnął kursa papierów emisyjnych w ostatnich latach dziesięciu, a przekonałby się, że kurs papierów Towarzystwa kredytowego stoi zawsze po środku. Rok za rokiem robię porównawcze wykazy kursów Towarzystwa i mogę powiedzieć, że kursa Towarzystwa kredytowego stoją wyżej kursu wielu innych wyposażonych w potężne środki działania instytucyi.

Nie będę wymieniał papierów wiedeńskich, bo te są w pewnych rękach, kupują je bowiem stale miejscowe fundusze publiczne, ale powiem, że nasze papiery mają bardzo często kurs wyższy od papierów węgierskich.

Nie będę szan. Sprawozdawcy przypominał jego zeszłorocznego sprawozdania, ale może Szan. Sprawozdawca zechce sobie uprzytomnić, że on sam Bankowi krajowemu odradzał zakupno własnych papierów, które nie powinno być środkiem normalnym, ale który w wyjątkowych tylko okolicznościach targu pieniężnego niejako może się stać koniecznością.

Niech szan. p. Sprawozdawca uwzględni, że on sam w swojem sprawozdaniu z r. 1907 najbardziej skutecznemu środkowi utrzymania kursu dość ciasne nakreślił granice.

Ale czy tylko Towarzystwo kredytowe ucierpiało?

Zdaje mi się, że inne instytucye, nawet państwowe, także ucierpiały wskutek ostatniej konjunktury na targu pieniężnym.

Weźmy n. p. emisye państwowe: w r. 1907 było ich 450 milionów, w r. 1906 było 970 milionów, kurs renty austryackiej wynosił w roku 1906 (biorę zawsze datę Nowego Roku) 117 K 40 h., a w roku 1907 114 K 66 h., kurs renty węgierskiej w r. 1906 95 K 85 h. w roku zaś 1907 wynosił 93 K 30 h., papiery Boden-Credit-Anstalt wynosiły w roku 1906 1,000.086, a w roku 1907 1,000.027.

I takich przykładów mógłbym przytoczyć bardzo wiele

To było przesilenie, które Bank angielski doprowadziło do stopy procentowej takiej, jakiej od lat dziesiątek nie było, to było przesilenie, które zachwiało nawet stałość procentów Banku francuskiego, instytucyi, która słynęła ze swej niewzruszonej siły wskutek bimetalizmu i swej nadzwyczajnej ostrożności.

Jeżeli myśmy zostali opodal, to najpierw dlatego, że Austrya wogóle stoi opodal ruchu międzynarodowego i nie spe-

kulowała na zdradzieckich papierach a powtóre, że jest wielką zasługą naszego rodaka JE. Ministra skarbu dra Korytowskiego, który wykonywał nadzór nad giełdą w sposób niesłychanie energiczny i przestrzegał przed spekulacyą obcymi papierami i umiał giełdę uchronić od tych perypetyi, które przechodziły inne giełdy zagraniczne.

A stało się to także i dlatego, że Bank austro-węgierski miał wiele obcych dewiz, tudzież, że organizacya Banku austro-węgierskiego okazała się elastyczna, skoro Bank potrafił swoimi zapasami złota wspierać targ niemiecki, tudzież targ angielski, jak to z uznaniem podnosi klasyczne dzieło Arthur Raffalovich Le Marche financier 1907—8 na stronie 568.

Cieszę się, że naszemu rodakowi przypada w udziele pochwała za tak solidne prowadzenie tej instytucyi, ale w tym względzie cieszyłbym się jeszcze bardziej, gdyby w większej jeszcze mierze Bank austro-węgierski szedł na rękę nietylko Berlinowi i Londynowi, bo po cóż lać do pełnego, ale naszemu krajowi.

Otóż uznając w tym kierunku starania J. E. Gubernatora i JE. Ministra skarbu i dziękując za już, muszę prosić o więcej, a tem bardziej muszę prosić o więcej, że u nas brak środków, i trudności związane z powiększeniem kapitału zakładowego Banku krajowego wtrzymują rozwiązanie tylu zagadnień ekonomicznych, tylu zagadnień społecznych.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Tu pomoc państwowa byłaby bardzo potrzebną.

(*Brawa*).

I tu niech mi wolno będzie powiedzieć, co już na innem miejscu jako sprawozdawca ministerstwa rolnictwa podniosłem, że u nas pomoc państwowa na cele rolnictwa nie jest wystarczającą. W Niemczech dają znacznie więcej, w Niemczech dają zaliczki na płody rolnicze, tam jest ogromna liczba firm rolniczych akredytowanych; również i we Francyi czyni Bank francuski dużo więcej, bo przystępuje do założenia i wyposażenia w kilkadziesiąt milionów zakładu dla celów kredytu włościańskiego.

W Austryi istnieje zakład powstały z inicyatywy również naszego rodaka śp. Hausnera tzw. Postsparrkassenamt, zakład znakomicie prowadzony, ale nasz kraj z niego odpowiednich korzyści niestety nie ma.

Ten zakład powinien być koniecznie zdecentralizowany.

Również i tzw. „Central-Genossenschafts-Cassa“ to znakomita myśl J. E. Pana Ministra finansów, lecz i ta instytucya powinna polegać na decentralizacyi,

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

powinna służyć interesom drobnego handlu i przemysłu w Galicyi.

Chętniebym się nad tem bliżej zastanowił, jaką pomoc ma w Prusiech społeczeństwo od Kasy centralnej, gdyby godzina późna i czas, który poświęciłem memu przemówieniu, nie zniewalały mię do skrócenia moich wywodów.

To co pruska Kasa centralna w Berlinie robi dla drobnego przemysłu, dla handlu, dla domów rolniczych nietylko w mieście ale i na wsi, co ona robi dla podniesienia produkcyi, to i u nas należałoby uczynić.

Dlatego uważam myśl JE. p. Ministra finansów za bardzo szczęśliwą, jeżeli tylko wykonaną będzie w tej formie, iż ta instytucya będzie polegać na decentralizacyi.

(P. **Stojałowski**. Aby więcej brali procentów).

O ile najzupełniej się zgadzam z wywodami mego szan. kolegi z ziemi przemyskiej p. Kraińskiego, o ile pozostał na szańcach Towarzystwa kredytowego, o tyle żałuję bardzo, że jestem w tem przykrem położeniu, iż nie mogę się zgodzić z wycieczką szanownego posła ziemi przemyskiej extra muros Towarzystwa kredytowego, a mianowicie z jego uwagami o kredycie włościańskim, które wydają mi się anachronizmem.

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

Zdaje mi się, że należy dać samym włościanom do wyboru czy chcą korzystać z kredytu długoterminowego, czyteż z kredytu krótkoterminowego.

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

Zdaje mi się, że otaczanie stron jakąś działalnością opiekuńczą ze strony instytucyi finansowej w chwili obecnej jest niewłaściwem.

(P. **Paygert**. Bardzo słusznie).

O niebezpieczeństwach kredytu mo-

żna objaśnić włościan za pomocą towarzystw rolniczych; kółek rolniczych i publikacyi ludowych, nigdy jednak nie może ta przestroga przybierać form czyto ustawowych, czy regulaminu, czyteż choćby w drodze milczącego ograniczenia.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dlatego też co do mnie popieram myśl szanownego p. Stefczyka i pozwalam sobie zwrócić uwagę, że czynię to nietylko dopiero teraz, kiedy jestem wybrany przez włościan do Rady państwa, ale mogę powołać się na protokoły stenograficzne, z 2 maja 1900 świadczące o tem, że i poprzednio ten sam kierunek polityki społecznej wskazywałem.

(P. **Stojałowski**. Tylko teoretycznie). Naturalnie w granicach mych słabych sił i szczupłego wpływu.

(*Wesołość*)

(P. **Stojałowski**. Jaki on skromny, on sam w to nie wierzy).

Nie jedno proszę ks. Prałata chciałoby się zrobić, ale często człowiek tego sam zrobić nie może, może dałoby się łatwiej gdyby mię ks. Prałat zaszczycił swojem poparciem.

(*Wesołość*)

(P. **Stojałowski**. Kozłowski zawsze musi być złośliwy i pokazać rogi).

(*Wesołość*)

Przechodzę obecnie do mowy p. Stapińskiego.

Ta mowa z powodu swojej zwięzłości dla tych, którzy nie znają priorów prac sejmowych, może dać powód do nieporozumienia.

Otóż ja pozwolę sobie te priora przytoczyć.

Nigdy Sejm, o ile ja sobie przypominam, nie oświadczał się przeciwko parcelacyi, przeciwnie w poprzednich sprawozdaniach, do których się odwołuję, bom je niedawno przeczytał, chcąc sobie tę sprawę w pamięci odświeżyć, sprawę tę traktowano życzl wie.

Tak samo traktuje się ją i dziś. Bank krajowy popierał parcelacyę prowadzoną przez takie instytucye jak np. Bank ziemski w Krakowie i inne.

A jeżeli uchwała sejmowa w r. 1905 cokolwiek skrępowała tę parcelacyę, to tylko dlatego, że jeden z dyrektorów Banku (nie mówię to dla rekryminacyi) na posiedzeniu Banku parcelacyjnego nie chciał podać dat działalności tegoż Banku odnośnie do status quo sił narodowych, a nadto tenor jego przemówienia tak jak był ogłoszony w dziennikach, był przynajmniej dla mnie deprymujący.

Czekaliśmy długo na te daty ale daremnie i dopiero dowiedzieliśmy się o nich na Kole sejmowem z ust JE. p. Marszałka.

Nigdy też nie powiedzieliśmy, aby nie dawać więcej kredytu Bankowi parcelacyjnemu. Pomimo, że ten Bank kultywował pewien ostracyzm, o którym jeden ze świeżo wybranych członków lewicy mógłby niejedno opowiedzieć. Od mówienia kredytu w Sejmie nikt nie uchwalał, ale powiedzieliśmy, że należy rozciągnąć większą kontrolę nad tym Bankiem parcelacyjnym, że należy pilnować, aby status quo pod względem narodowym zachowano.

Czy z tego wynika, że żądam od Banku krajowego, aby nie działał dla narodu ruskiego? Broń Boże! Bank powinien działać dla obu narodów w kraju i bardzo się cieszyłem z uwag szanownego p. Lewickiego, z którym najzupełniej zgadzam się w bardzo wielu punktach, że ze stanowiska narodu ruskiego oddawał pochwały Bankowi, że dał mu świadectwo bezstronności i sam występowałbym przeciw, gdyby Bank dawał pieniądze na wykupywanie gruntów ruskich od wieków do Rusinów należących i na to, ażeby kolonizować Polaków na gruntach ruskich.

Ale przypomnijcie sobie Panowie, że ziemia dworów, którą tam w wielu częściach kraju parcelują, to jest ziemia odwiecznie polska. proszę sobie uprzytomnić, że Jagiełło i jego potomkowie pod Gródkiem Jagiellońskim suszyli te moczary i sprowadzali osadników z Polski, że to samo robił w okolicach Bóbrki protoplasta rodziny Korczaków Branickich jeden z najwięcej zasłużonych kolonizatorów w kraju, że korczowali lasy i poddawali dziewiczą ziemię kulturze w okolicy Stryja Starostowie królów polskich, a w pierwszej linii w okolicy Stryja i Tarnopola Tarnowscy.

A przykłady zdobywania dzikiego kraju, moczarów, lasów i zarośli dla kultury przez Polaków są nazbyt liczne — możnaby o tem długo mówić — tak samo jak zakładanie miast przez Polaków.

Tam, gdzie obszary dworskie rozpadają się częściowo czy w całości, nie zawsze z własnej winy, często jak powiedział szanowny poseł p. Stapiński w Kole polskiem, z powodu przeciążenia obowiązkami publicznemi, czasem z powodu działów rodzinnych, niekiedy z powodu klęsk elementarnych — czasem działo się to także z powodu zakupna ziemi ponad siły — a więc tam, gdzie obszar dworski się rozpada, tam naturalnym spadkobiercą moralnej cywilizacyjnej myśli obszaru dworskiego tak pod względem narodowym jak społecznym jest włościanin polski, tam pragnęlibyśmy, ażeby nie naruszając bynajmniej ziemi, którą od wieków posiadali Rusini, ziemia od wieków polska dostawała się w ręce włościan polskich.

(*Brawa*).

(P. Tymoteusz **Staruch**. A żydiw ni? Preciń żydy bilsze zabrały).

Przepraszam, ale nie dosłyszałem. a więc nie odpowiadam na uwagę szanownego posła, proszę przeto mi nie brać tego za brak uprzejmości koleżańskiej.

(*Wesołość*).

Marszałek. Proszę szanownego mowcy nie robić szanownemu posłowi Staruchowi takich zarzutów, że go nie słychać, on na to nie zasługuje.

(*Wesołość*),

P. **Kozłowski**. Więc — nie uchwyciłem przynajmniej tego, co szanowny poseł powiedział.

A zatem proszę Panów, jeżeli głosować będziemy kilku moich przyjaciół politycznych za rezolucyą p. Stapińskiego, to czynimy to dlatego, ponieważ sam p. Stapiński w ostatniej mowie uznał parcelacyę dziką za złą, sam p. Stapiński powiedział (może to lapsus, nie chcę chwytać za słowa), że trzeba zapewnić jaką taką kontrolę.

Ale pragnęlibyśmy, ażeby ta kontrola nie była jaką taką, lecz by była gruntowną tak pod względem ekonomicznego działania, a także ażeby ta kontrola, nie podejmując wcale pod względem narodowym jakiejkolwiek ekspanzywnej polityki kolonizacyjnej, strzegła niemniej jednak utrzymania status quo, od którego odstąpić pod żadnym warunkiem nam nie wolno.

Z tem zastrzeżeniem będziemy głosować za rezolucyą p. Stapińskiego a będziemy „głosować także i dlatego, że osobistość p. Milewskiego i jego przemówienie stwierdzające, że ziemia nie powinna być przedmiotem handlu ale warstatem pracy, daje nam najzupełniejszą rękojmię, że granice, jakie są właściwe, będą zachowane. Z tego też powodu zgadzamy się na to, aby część klauzul w r. 1905 uczynionych odpadła, pewni bowiem jesteśmy, że p. Milewski w tym kierunku będzie świadom odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

Proszę Panów, niech mi będzie wolno dotknąć jeszcze działania Banku krajowego na polu przemysłowem. Tu muszę zaznaczyć, że szan. p. Loewenstein broniąc Banku krajowego, troszeczkę w tej obronie — może nieświadomie — zaatakował Bank krajowy. Mówił, że raz powiadano, że Bank krajowy popierał przemysł i wtedy mu przypominano, że jest bankiem, który nie powinien ryzykować, drugi raz że pracy na tem polu znów nie popierał, pomimo, że jest Bankiem krajowym, popierać i pracę krajową jest jego obowiązkiem. I tutaj uderza w postępowaniu Banku może pod wpływem powyższych rozbieżnych prądów pewien ruch wahadłowy, pewien brak programu, pewne działanie trochę chwiejne i nie równe. Tu na tem polu były błędy, to sobie jednak trzeba powiedzieć, albowiem jeżeli czego w popieraniu przemysłu trzeba się wystrzegać, to potemkinowskich obrazów i fantastycznych widziadeł, to nie jest bowiem poezya lecz rzecz realna.

Straty pieniężne są małe to przyznaję, ale tam gdzie się rzecz nie uda i gdy się nie uda nie z powodu vis major ale z powodu winy ludzkiej i braku ludzkiej przezorności, tam nietylko się waży stratę pieniężną, ale w takiem społeczeństwie jak nasze, idzie w rachubę to zniechęcenie ogólne, które się rozszerza na ogół wówczas, kiedy instytucye publiczne, które, jak zegar, na tem polu powinny pokazywać godziny i wytyczyć kierunek, popełniają błędy.

Nie myślę mówić o „Tlenie“ o rozszerzeniu fabryki sanockiej i o błędach, które z powodu tej fabryki wytknięto w znanej ankiecie, nie chcę się zapuszczać w rekryminacye, ale co do przyszłości pragnąłbym najpierw, ażeby w Banku było więcej fachowych ludzi w kierunku przemysłu, później, żeby badano w sposób fachowy sposób prowadzenia odnośnych gałęzi zagranicą, nie biorąc jednak

żywcem doświadczeń, ale korzystając z nich przezornie i roztropnie, i ażeby brano pod rozwagę warunki zbytu nowych wyrobów przemysłowych w kraju.

A co się tyczy błędów popełnionych i doświadczeń poczynionych, najzupełniej zgadzam się z przemówieniem JE. p. Marszałka w jednem z zagajeń ostatnich sesyi sejmowych temu dwa czy trzy lata, zdaje mi się. Niech mi będzie wolno też wyrazić przekonanie, że pewne granice tej akcyi wytyczyć należy, a na wszystko od razu puszczać się nie można.

Z tego zupełnie nie wynika, że nie należy popierać przemysłu, ale wynika, że należy popierać te gałęzie, które mają warunki powodzenia i pewność zbytu. Nie zapominajcie Panowie o tem, że samo poparcie z góry nie wystarcza. Na Węgrzech np. jest moralne i materyalne poparcie ze strony Rządu niesłychanie energiczne, współdziałanie na polu taryfowem, szerokie przywileje na polu wolności od podatków, do której u nas jeszcze bardzo daleko, a mimo tego proszę porównać że w Austryi powstało w r. 1907 230 fabryk i zakładów przemysłowych, a na Węgrzech w tym samym okresie czasu tylko 20. dlatego, że Austrya pracuje częściej kapitałem własnym a Węgry cudzym i to kapitałem stosunkowo drogim.

Pociągnął w bardzo zajmującej publikacyi p. Fellner bilans kapitału zagranicznego na Węgrzech i doszedł do tego, że pięćset milionów koron rocznie poza Węgry na opłacenie procentów wychodzi.

Co do mnie pragnąłbym, ażeby u nas to koryto było bardziej głębokie i równe, ażeby akcya była bardziej obmyśloną, pewniejszą i może w niejednym kierunku bardziej fachową.

Wiem, że straty w tym kierunku są czasem naturalnym wypływem konjunktury i że nie zawsze przewidzieć się dadzą i zupełnie nie gorszę się stratą wówczas, kiedy była nieuniknioną, ale gorszę się stratą wówczas, kiedy była wynikiem ludzkiego błędu, którego przy większej przezorności uniknąć było można.

Mówił tu w sposób bardzo wymowny szanowny p. Milewski o podziale pracy, można też przypuszczać, że pragnął, ażeby niektóre ciężary, które społeczeństwo w żądaniach swoich pragnie na przyszłość ładować na barki banku, z tegoż banku zdjąć.

Zdaje mi się, że reguły podziału pracy w społeczeństwie takiem jak nasze są zupełnie inne, jak w innych społeczeństwach. My patronu na instytucye z zagranicy nie bierzmy, ale twórzmy instytucye do naszych warunków przystosowane.

Trzeba się z tem liczyć, że społeczeństwo nasze assocyacyjnem nie jest, że nie jest w tym kierunku dość wytrwałem i tu Bank krajowy powinien działać jak pionier, powinien pobudzać do działania, torować drogę i usuwać przeszkody, na tem polu jest zadaniem Banku krajowego te słabe strony społeczeństwa praktycznem działaniem stopniowo usuwać; te szczerby akcyi społeczeństwa na tem polu wyrównać i starać się to społeczeństwo popchnąć do samodzielnego, stopniowego, świadomego tak celu, jak i wyboru środków energicznego postępu. To jest już los instytucyi publicznych u nas, że robić muszą więcej jak odnośne instytucye publiczne w innych krajach, muszą bowiem często społeczeństwo wyręczać, z czego jednak zupełnie nie wynika, ażebym doradzał kierunek socyalizmu państwowego, zwolnienia społeczeństwa od obowiązku i położenia całego ogromu zadań społecznych na barki instytucyi publicznych. Pragnę jedynie tylko rozważnej inicyatywy i ruchliwej zapobiegliwości, w każdej też gałęzi trzeba indywidualizować działanie wedle sił i potrzeb, trzeba zejść do żywych stosunków i je uwzględniać.

Jakkolwiek nie wszystkie zagadnienia rozwiązano, w wielkiej części z powodu trudności pozyskania kapitału zakładowego który można było pozyskać wcześniej w korzystniejszej dla targu pieniężnego sytuacyi, gdyby się było wcześniej o tem pomyślało — a tu nie należało czekać na inicyatywę ze strony wielce zasłużonego p. Skałkowskiego, ale Wydział krajowy powinien był wcześniej z inicyatywą wystąpić, (a gdyby się to było zrobiło w warunkach innego targu pieniężnego, byłyby już dziś owoce), a więc jakkolwiek nie wszystkie zagadnienia są spełnione, mam zaufanie do Dyrekcyi Banku krajowego.

A jeżeli p. Milewski przytoczył w swej mowie słowa ks. biskupa warmińskiego: trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty, jeżeli mowa p. Loewensteina również tchnęła samorodną a wykwintną poezyą, to i ja również podniesiony na duchu temi ożywionemi wartkim polotem

mowami i rozgrzany niejednem ciepłem słowem, również zakończę słowami, które wypowiedział wielce na mnie łaskawy przedwcześnie zmarły, nieodżałowany członek lewicy p. Asnyk w poezyach swoich mówiąc o zagadnieniach nowoczesnych, że: „trzeba przestać tak jak struś w piasek chować głowę, trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

Uwagi, jakie poczyniono w tej długiej a na ogół biorąc tak świetnej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi bankowej, dadzą się podzielić na dwie grupy. Jedne odnoszą się do sprawozdania samego, zawierając krytykę tego, co w niem jest, drugie odnoszą się do wszystkich działów czynności Banku krajowego i związanych z tem interesów gospodarczych naszego kraju. Tu też zaliczyć należy postawione w dyskusyi rezolucye. Daruje Wys. Izba, że zacznę od pierwszej grupy, od zarzutów tyczących się samego sprawozdania.

Zaczynam od uwag poczynionych na początku dyskusyi przez Presesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Żałuję bardzo i żałowałem wtedy, gdy była długa dyskusya w komisyi bankowej nad tem sprawozdaniem, że p. Prezes Kraiński zmuszony właśnie wyjechać do Wiednia w sprawie kursu listów Towarzystwa kredytowego, nie mógł być na tem posiedzeniu, byłby bowiem nie miał wątpliwości, że tu właśnie o listach Towarzystwa kredytowego była mowa i byłby mógł udzielić potrzebnych wyjaśnień.

Skoro jednak p. Kraiński tu wystąpił z pewnego rodzaju protestem przeciwko temu ustępowi sprawozdania, to daruje Wys. Izba, że muszę się wytłumaczyć, oto inkryminowany ustęp sprawozdania zawiera pośrednio tylko zarzut pod adresem Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jest tam twierdzenie, że Dyrekcya Banku krajowego mogła i umiała lepiej o kurs swoich emisyi dbać niż inne krajowe instytucye. Podkreślam te wyrazy: „mogła i umiała" w których znajduje się pośrednio zarzut pod adresem tej innej instytucyi.

Ja nie ośmieliłbym się nigdy twierdzić, że Dyrekcya Banku krajowego lepiej to umiała, bo do tego twierdzenia nie mam żadnej podstawy, ale że lepiej mogła, to jest zupełnie jasnem, ponieważ rozporządza znacznie większemi środkami finansowemi, które pozwoliły jej w danym razie do jakiejś większej transakcyi skupić pewną część listów, pewną część emisyi zatrzymać, czekając odpowiedniej chwili do jej wypuszczenia.

Jeżeli p. Kozłowski dopatrywał się przed chwilą sprzeczności między treścią zeszłorocznego i tegorocznego sprawozdania, to muszę zwrócić uwagę, że tej sprzeczności nie ma.

W zeszłym bowiem roku, gdy pisałem sprawozdanie dla komisyi bankowej, ciężył na bilansie Banku krajowego zapas własnych emisyi w sumie, o ile sobie przypominam około 15 milionów, więc wtedy był zupełnie uzasadniony zarzut że takie gromadzenie zapasów w swoich własnych efektach jest zbyt wielkim ciężarem dla bilansu i że wstrzymanie kursu — bardzo zresztą chwalebne, nie może iść tak daleko.

Inna jednak rzecz w tym roku, gdy w pierwszych miesiącach roku zdołał Bank krajowy znacznej części tego zapasu emisyi się pozbyć i gdy chodzi obecnie zaledwie o kwotę kilku miljonów. Dziś była komisya zupełnie w prawie powiedzić to, co dzisiaj tutaj zauważyła.

Nie będę się nad tą sprawą długo zatrzymywał i powołuję się tylko na wywody p. Löwensteina, który co do porównania z Węgrami i instytucyami emisejnemi węgierskiemi zwrócił uwagę, że z porównania z temi instytucyami węgierskiemi wypływa i wynika całkiem inna dla nas nauka, niż ta, którą chciał z tego wydedukować szanowny poseł Kraiński.

Nie były mi te stosunki emisyjnych banków węgierskich tak dobrze znane, jak p. Löwensteinowi, co do mnie jednak to muszę zwrócić uwagę, że niemile mnie dotknęło porównanie nas z Węgrami i węgerskimi stosunkami.

Jabym chciał, ażeby raz nareszcie zaczęto porównywać nas z innymi krajami, jak z Czechami, z Austryą dolną, chociażby przez długi nawet czas przyszło nam tracić na tem porównaniu, porównywanie nas jednak ze stosunkami węgierskimi nie uważam za wskazane, bo stosunki węgierskie i stosunki w Budapeszcie nie mogą być dla nas w tym względnie idealem i wogólności ostrzedz

należy przed używaniem tak pessimistycznych porównań, bo pessymizm osłabia tylko siły i do działania zniechęcać musi.

Raczej należy uderzyć teraz w ton trzeźwego optymizmu, i wskazywać, że choć zygzakowatą linią, choć powoli, jednak stale dążymy do ekonomicznego rozwoju i nawet pod względem rozwoju przemysł unie jesteśmy w położeniu beznadziejnem.

Tu powołam się pod tym względem na ciekawe wywody d. Battaglii i muszę skonstatować, że jest u nas zakątek kraju w okolicy Krakowa mający świetne warunki pomyślnego rozwoju, a choć co do najbliższej okolicy Krakowa, to utworzenie wielkiego Krakowa może temu przemysłowi zaszkodzić i przedsiębiorczość przemysłową odstraszyć,

(P. **Stojałowski.** Ciekawym dlaczego?) to jednak jest jeszcze dość miejscowości na zachód od Krakowa w zagłębiu węglowem krakowskiem.

Przechodzę do uwag tyczących się szanownych posłów Lewickiego i Stefczyka. Na uwagi tyczące się kredytu włościańskiego odpowiedział już w swem świetnem przemówieniu p. Milewski, w tej również sprawie przemawiał p. Moysa, ja ograniczę się więc tylko do stwierdzenia, że brak wyrazu „mniejszych“ w trzeciej rezolucyi jest tylko prostą pomyłką, jak to z treści tego sprawozdania i z tytułu nawet wynika i chętnie się godzę na sprostowanie pomyłki przez wstawienie słów „mniejszych“.

W odpowiedzi p. Moysie muszę zwrócić uwagę, że w sprawozdaniu komisyi bankowej niema użytego wyrazu „bjurokratyzm“, p. Moysa reaguje widocznie tutaj na to, co w komisyi było mówione.

W sprawozdaniu jest tylko zarzut powolności w traktowaniu spraw pod adresem działu hipotecznego Banku krajowego. Ten zarzut powolności umieścić musiałem, bo miałem przed sobą 65 relacyj zastępstw Banku krajowego, które jednogłośnie na tę powolność się skarżyły.

Umieszczono jednak w sprawozdaniu ustęp, że pożądanem jest, aby ta powolność ustała, o ile to jednak bez niebezpieczeństwa dla pożyczek Banku krajowego da się uczynić, z tem zastrzeżeniem umieszczona ta uwaga zadowolni, zdaje mi się, pana posła Mosyę.

Przechodzę teraz z kolei do drugiej części uwag poczynionych w dyskusyi, do uwag o Banku samym, jego działalności i o postawionych tutaj rezolucyach.

Nie mam rzeczywiście możności sprzeciwić się przyjęciu rezolucyi proponowanej przez p. Merunowicza zwłaszcza, że rezolucya ta była już w przeszłym roku przez komisyę bankową przyjętą i że zgodził się na nią w swem przemówieniu dyrektor Banku, p. Milewski. muszę jednak zgodzić się na pewne wątpliwości, jakie w mowie swojej podniósł p. Milewski i zwrócić uwagę, że rzeczywiście nie jest tak bardzo pożądanem popieranie kredytowe budowy domów drewnianych, bo ja bywając często w kąpielach naszych patrzałem nieraz wprost z przerażeniem na te wille drewniane, gęsto zabudowane, na te piąterka i poddasza, z których w razie pożaru nocną porą niktby może z życiem nie uszedł. Nad tą sprawą rzeczywiście bardzo poważnie niech się zastanowi Wydział Krajowy i Dyrekcya Banku krajowego.

Przyjmuję także już bez zastrzeżeń rezolucyę p. Leo. Co się tyczy uwag wypowiedzianych przez p. Leo w interesie i w obronie tych klas ludności zarobkującej po miastach, rękodzielników i rzemieślników, jak również co się tyczy uwag wypowiedzianych z takim zapałem i znajomością rzeczy przez p. Górskiego, nie mam nic do nadmienienia, zupełnie się z nim godzę.

Jeżeli jednak p. Leo mówił to o potrzebie wychowania tych klas ludności, które brał w obronę, o zasadach moralności gospodarczej, to jabym chciał widzieć moralność nietylko w gospodarstwie ale we wszystkich objawach życia i ludzkiej działalności i także w polityce, a nie uważam za odpowiednie, ażeby do słowa „moralność“ dodawać jakikolwiek przymiotnik.

Moralność jest jedna, a odróżnianie rozmaitych gatunków moralności, sortowanie jej, jak towary w sklepie, prowadzi do wprost przeciwnego wyniku. bo do demoralizowania społeczeństwa.

Przechodzę do rezolucyi p. Stapińskiego, mianowicie do rezolucyi tyczącej się pewnego ograniczenia, zmodyfikowania uchwał sejmowych powziętych przed trzema laty, w roku 1905.

Daruje Wusoka Izba, że muszę w kilku krótkich słowach opowiedzieć historyę tych uchwał z r. 1905.

Było to w roku, gdy objawy dzikiej parcelacyi, destrukcyjnej przedsiębiorczości zwróciły na siebie poraz pierwszy powszechną uwagę, Sejm był wtedy pod wrażeniem znakomitego referatu p. Grabskiego i przedłożenia Wydziału krajowego o parcelacyi.

Zdawało się w pierwszych dniach Sejmowi — i ja byłem tego przekonania, że Sejm wejdzie na drogę wskazaną przez Wydział krajowy, że Sejm wejdzie na drogę czynnego wkroczenia i położenia ręki na ruchu parcelacyjnym a uprawniało mię do tego zapatrywania stanowisko zajęte przez bardzo poważną krajową Radę Rolniczą złożoną przeważnie z posłów i przewódców stronnictw prawicy, która to Rada za przedłożeniem Wydziału krajowego jednomyślnie się oświadczyła.

Obrady sejmowej komisyi dla reform agrarnych nad tem przedłożeniem były dopiero w początku w chwili, gdy pisałem moje sprawozdanie dla komisyi bankowej. Byłem wówczas przekonany, że Sejm pójdzie na drogę wskazaną przez Wydział krajowy i przedkładając sprawozdanie komisyi bankowej, byłem tego zdania, że jeżeli Wydział krajowy już wiedzie Sejm na drogę czynnej interwencyi odnośnie do parcelacyi to w takim razie należy i Bankowi wskazać ten kierunek, nim nowa ustawa parcelacyjna, nowe zarządzenia proponowane przez Wydział krajowy będą mogły wejść w życie.

Zwracałem uwagę, że Bank krajowy nie może i nie powinien popierać parcelacyi szkodliwej, parcelacyi, która nie zostawia resztek folwarcznych i przez to niszczy wartość kapitałową budynków a grunta parcelowane rozbija na strzępy. Komisya bankowa poszła za mojem zdaniem i uchwaliła te rezolucye. Tymczasem niebawem się okazało, że Sejm nie pójdzie za Wydziałem krajowym, że niestety przedłożenia Wydziału krajowego będą odrzucone, że Sejm nie chce tutaj kłaść ręki na tym ruchu, że nie chce, a przynajmniej wtedy nie chciał czynnej polityki agrarnej zostawiając rzeczy swojemu biegowi. Broniąc z tej trybuny tych rezolucyj z r. 1905. wskazywałem wyraźnie, że rezulucye same przez się ruchu parcelacyjnego nie powstrzymają, że nie usuną szkodliwej spekulacyi, że raczej przeciwnie mogą się przyczynić do tego, że instytucye pośrednictwa parcelacyjnego pójdą szukać kredytu gdzieindziej, że jednakowoż te rezolucye stawiane są jako środek przejściowy, mający działać dopóty, dopóki Sejm nie uchwali nowej ustawy parcelacyjnej. Jak przepowiedziałem, tak się stało. Rezolucye nie mogły wywrzeć pożądanego skutku, skoro ich śladem nie poszło ustawodawstwo krajowe. Rezolucye te, jak to słusznie podniósł p. Stapiński, spowodowały tylko to, że znaczna część instytucyj pośrednictwa parcelacyjnego wycofała się z Banku krajowego i poszła szukać kredytu gdzieindziej, przez co cała akcya wymknęła się z pod kontroli Banku krajowego i z pod oceny tego Wysokiego Sejmu.

Obecnie proszę Panów, musimy sobie zdać sprawę, że skoro są całe legiony właścicieli ziemskich, ofiarujących swoje grunta na sprzedaż skoro pół miliona morgów ma iść na parcelacyę i skoro po stronie nabywców, włościan „głód ziemi“ wcale nie ustał, to my tego prądu wstrzymać nie możemy, możemy jednak nim zgodnie z interesami kraju pokierować. Rola Katonów, gniewających się na każdą parcelacyę, rola Katonów, powiadających, że parcelacya jest złem, że my o niej wiedzieć nie chcemy i tyłem się obracamy, byłaby o tym wypadku pożałowania godną. Potomność mogłaby nam zarzucić, żeśmy w najżywotniejszych interesach kraju wtedy, gdy był czas na to, myśleć i pamiętać nie umieli. Zgadzam się zupełnie pod tym względem z p. Stapińskim i z kilku mowcami, którzy w tej sprawie przemawiali, że czas już jest skierować tę parcelacyę na zdrowe tory, a to nietylko przez zarządzenia administracyjne i ustawy, ale także pośrednio przez to, jeśli się dobrej parcelacyi ułatwi kredyt tańszy, niż gdzieindziej, w Banku krajowym.

Tak rozumiem wniosek p. Stapińskiego. Pan Stapiński nie żąda wcale, aby Sejm zszedł z raz zajętego stanowiska, tylko żąda uchylenia uciążliwych formalności. Chciałbym jednak, aby te rezolucye brzmiały trochę jaśniej, chciałbym, aby to stanowisko, że Sejm nie idzie na to, aby złą parcelacyę popierać, było jaśniej zaznaczane. Dlatego pozwalam sobie zaproponować, aby druga rezolucya p. Stapińskiego zaczynała się od słów:

(*Czyta*)

„Sejm stojąc in merito na stanowisku uchwalonych przez siebie w sprawie kredytu parcelacyjnego w d. 7 listopada r. 1905 rezolucyi, poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie do-

tychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądaną rewizya tych rezolucyi pod względem przepisanych tam formalności, i ewentualnie wnioski w tej sprawie w tej jeszcze sesyi przedłożyć".

Jestem pewny, że p. Stapiński jako wiceprezes Koła polskiego i jako przewodniczący jednego ze stronnictw narodowych, czuje cały ciężar współodpowiedzialności za naszą politykę ekonomiczną w kraju, że uznaje, że złej parcelacyi popierać nie należy i przyjmie, jestem pewny — proponowany przezemnie dodatek. A z tym dodatkiem ja jego rezolucye przyjmuję.

Z kolei przechodzę do uwag p. Stojałowskiego. Za dalekoby mnie zaprowadziło wchodzić w polemikę z szanownym mowcą. Zresztą wyręczyli mnie pod tym względem poprzedni mowcy a między innymi w tak świetny sposób ostatni mowca p. Kozłowski. Muszę tylko zwrócić uwagę na to, że jeżeli p. Stojałowski zaczął od bardzo dawnych czasów, od Starego Testamentu a dłużej się zatrzymał na wiekach średnich, jeżeli się powoływał na kanony soboru trydenckiego przeciw lichwie, to ja przypomnę inne kanony tego soboru. Pamiętam zupełnie dobrze jeden kanon, który brzmi: si quis ex clericis comam capilapserit, anathema sit. Przecież te kanony należą do zabytków archelogicznych, do starych pomników umysłowości tych śmiesznych i pustych wieków. Jeżeli szanowny ksiądz prałat powołuje się na stare bardzo teorye, wynikające z tych kanonów, że każdy procent jest lichwą, to muszę przypomnieć jednego z bardzo poważnych pisarzy kościelnych z 16 wieku, Jezuitę hiszpańskiego zdaje mi się nazwiskiem Mariano...

(**P. Stojałowski.** Jezuici bronili lichwy).

który powiedział, że wprawdzie pieniądz jest martwy i rozrodzić się nie może, ale jeśli ktoś za pożyczonego dukata kupi sobie barany, to dochowa się z nich przychowku. Słuszna więc rzecz, by się częścią dochodów z tego przychowku podzielił z tym, co mu pieniędzy pożyczył.

Zgadzam się natomiast w zupełności na ostatnią część wywodów ks. Stojałowskiego, gdzie z takiem ciepłem brał w obronę te klasy, któremi się także zajmowali pp. Leo i Górski. Jednak co do rezolucyi proponowanej przez szanownego posła, jestem doprawdy w niemałym kłopocie, mojem zdaniem ona do tej dyskusyi nie należy. Sam wnioskodawca czuć to musiał. Na dowód podnoszę jeden szczegół.

Gdy p. Stojałowski stawiał tę rezolucyę, apelował o jej przyjęcie nie do mnie, jako do sprawozdawcy, tylko do p. Lea. Mógł to uczynić, albo dlatego, że miał do tego posła szczególniejsze zaufanie, albo też z innych powodów. Jestem pewny, że z innych powodów, mianowicie z tych, że p. Leo jest z mocy układu stronnictw przewodniczącym komisyi bankowej, czyli że p. Stojałowski czuł, że rezolucya ta należy wprawdzie do rzędu spraw, które załatwia komisya bankowa, ale do spraw Banku krajowego bezpośrednio nie należy. Nie wypowiadam pod tym względem swego zdania, zostawiam to rozstrzygnięciu Wysokiej Izby. Zdaje mi się jednak, że byłoby najodpowiedniejszem odesłać rezolucyę p. Stojałowskiego do komisyi bankowej, która przy sposobności dyskusyi nad sprawą spółek oszczędnościowych, pożyczkowych i patronatu ją uwzględni i z pewnością jeszcze w tym roku będzie mogła być uchwaloną. Na tem sprawa na pewno nie ucierpi, zaś Bank krajowy z Patronatem spółek oszczędnościowych i pożyczkowych pozostaje teraz w stosunkach kredytowych i depozytowych. Zresztą wpływu nie ma.

Na zakończenie przemówienia muszę się jeszcze zwrócić z prośbą do wszystkich mowców, którzy pod adresem Banku krajowego stawiali daleko idące postulaty. Muszę zwrócić uwagę i prosić, aby przy oczekiwaniu uwzględniania tych postulatów, zdobyli się na znaczniejszą cierpliwość, aby chcieli uwzględnić trudne położenie na targu pieniężnym i to, że Bank taki, jak krajowy jest skomplikowaną instytucyą, bo jest zarazem instytucyą emisyjną a jako taka nie może wchodzić w żadne interesa, pociągające za sobą ryzyko i narazić przez to na szwank zaufania do siebie, ale dbać musi o jedno przedewszystkiem, jak to słusznie podniósł p. Loewenstein, o płynność swoich kapitałów.

Na tem kończę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi.

(*Brawo*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** *(czyta)*:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za r. 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Ponieważ w dyskusyi ogólnej mówiłem dość szeroko o zasadniczych zapatrywaniach na sprawy finansowe, dlatego musiałem zarezerwować sobie krytykę nad sprawozdaniem Wydziału krajowego i komisyi bankowej o działalności Banku krajowego do dyskusyi szczegółowej.

Poleca nam komisya przyjęcie całego sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości. Otóż proszę Panów, mybyśmy to tylko mogli uczynić na zaufanie i wiarę p. Hupki i reszty kolegów z komisyi bankowej, bo z samego sprawozdania komisyjnego i z tego, co nam Wydział krajowy przedkłada, jest bardzo trudno nabrać wyobrażenia, w jaki sposób cała działalność Banku krajowego była prowadzoną. Sama komisya mówi przy końcu swoich wywodów, że ona to wszystko zaleca w zaufaniu do sprawozdania komisyi rewizyjnej. Widocznie więc sama komisya bankowa nie mogła tak szczegółowo i gruntownie zbadać wszystkich działów czynności Banku krajowego. Muszę przecież wytknąć komisyi bankowej, że w swem sprawozdaniu nie liczyła się z tem, że przecież w Sejmie zasiada wielka liczba posłów, którzy dopiero do tej Izby weszli a komisya bankowa zbywa nas tem, że się odwołuje na to, co było w poprzednich latach i sprawozdaniach. Któż to może studyować, jeżeli dopiero do Sejmu wszedł? Należało przynajmniej rzucić jakiś krótki pogląd na działalność Banku a tego niema

Przedewszystkiem chodzi o jedną rzecz, której dotknął p. Loewenstein w dyskusyi ogólnej i chwalił Bank krajowy za to, że utrzymał kurs swoich papierów w czasie bardzo trudnym. W tem sprawozdaniu jednakże widzę, że ta pochwała nie jest tak bardzo słuszną i że komisya może słusznie to przyjęcie do wiadomości sprawozdania z działalności Banku takiemi bardzo wątpliwego znaczenia frazesami pokrywa.

Powiada sprawozdanie, że Bank lepiej dbał o kursa własnych papierów niż inne emitujące instytucye krajowe, których emisye pozbawione należytej opieki na targu pieniężnym mocno ucierpiały.

Dla każdego, który nie jest jak p. Loewenstein z zawodu finansistą i bankowcem, te frazesy są bardzo niezrozumiałe. Co to jest ta opieka na targu, która sprawiła, że te papiery się utrzymały? Starałem się tę rzecz zbadać i o ile mogłem zrozumieć i wniknąć w tę bardzo zajmującą naukę finansowości i skarbowości, która zdaniem mojem oparta jest przedewszystkiem na samych fikcyach i podejrzanych sztuczkach, — to ta opieka na targu jest bardzo kosztowną a dla wszystkich bankowców bardzo pożądaną.

Bo jak się zaczną na targu papierami opiekować, robią naturalnie kolosalne interesa, ja się nie dziwię, że p. Loewenstein się zachwycał, bo należał do opiekunów na targu, a opieka taka dla opiekunów jest bardzo korzystna.

Że to przypuszczenie jest słuszne, wskazuje ustęp, który powiada, że „sprzedaż efektów w roku sprawozdawczym przyniosła 2,021.583 koron i coś tam halerzy mniej“ a dlatego mniej, bo ci opiekunowie zabrali na targu wiedeńskim to do własnej kieszeni.

Ostatecznie nie ma innego wyjścia, jak zgodzić się na wniosek komisyi bankowej — otwarcie mówię na wiarę i w zaufaniu do komisyi bankowej, nie zaś z tego przekonania, że czynności banku krajowego, jak je komisya bankowa i Wydziału krajowego przedstawia, mogły to zaufanie w nas budzić, dlatego, że z tych kilku rzeczy, które podniosłem, pokazuje się, że te operacye mogą być kosztowne i nie takie, by się na nie można zgodzić.

Ponieważ jestem przy tym punkcie, muszę na zakończenie poruszyć jedną sprawę, o której mówił p. Loewenstein. Otóż wyrażam zdumienie, że obronę swoją banku krajowego tak dalece posunął, że nie wiem czy rozważnie zarzucił Tow. Kred. ziemskiemu, że ono opieki swych papierów na targu nie pilnuje i stąd kurs papierów doznaje zniżki.

O ile czytałem sprawozdanie, a starałem się dosłownie zapamiętać słowa przemówienia p. Loewensteina — powiedział mianowicie, że to może robić wrażenie, jakby Tow. Kred. Ziem. nie miało odpowiednich funduszów, by podtrzymać kurs swoich papierów. Dziwiłem się, jak po tem wszystkiem prawica i konserwatyści, którzy przecie w Tow

Kred. Ziemsk. są interesowani, mogli się tak zachwycać słowami p. Loewensteina, bo skoro rzucał frazesy które bez wątpienia mogą szkodliwie oddziałać na kurs papierów Tow. Kred Ziemsk. i podnosił, że to towarzystwo niema odpowiednich funduszów na opłacanie swoich meklerów — to zdaje mi się wcale do podnie sienia kursu tych papierów się nie przyczynił i pod tym względem mowa jego mogła rzeczywiście przynieść stratę wielką krajowi a w szczególności Tow. Kred. Ziemskiemu.

A kładę na to tem większy nacisk, że p. Loewenstein widział wielkie niebezpieczeństwo w tem, co ja tu mówiłem. — Z mojego przemówienia żadna szkoda dla kraju nie wyniknie i na bieg interesów finansowych nie wpłynie, podczas gdy uwagi p. Loewensteina, choć osłonięte w krótkie i ostożne frazesy, mogą zaszkodzić bardzo instytucyi kredytowej najpotężniejszej, najlepszej i najpewniejszej: Tow. Kred. Ziem.

Po tych zastrzeżeniach zwracam się w końcu do komisyi bankowej z prośbą, by na przyszły raz w sprawozdaniu swojem nie była taką skąpą, by dawała dokładniejsze sprawozdanie o wszyskich czynnościach i interesach Banku krajowego i oświadczam, że obcenie za 1-szym punktem głosować będę.

Marszałek. Czy do wniosku 1-go żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Srawozdawca p. **Hupka.**

Wysoka Izbo!

Ja muszę choć w kilku słowach odpowiedzieć na zarzuty tu podniesione; otóż muszę zwrócić uwagę p. ks. Stojałowskiego, że nie po raz pierwszy jestem sprawozdawcą komisyi bankowej

(P. ks. **Stojałowski.** „ja to wiem!“)

i że w poprzedniem sprawozdaniu pisałem o tem wszystkiem, o dziale hipotecznym, o pożyczkach na realności miejskie, o popieraniu przemysłu, powtarzanie więc tego samego w sprawozdaniu obecnem uważałem za niepotrzebne i zbyteczne.

(P. ks. **Stojałowski.** „ale pierwsza sesya sejmowa!“)

Przytem i rzecz druga: muszę objaśnić ks. Stojałowskiego, że sprawozdanie komisyi bankowej nie jest sprawozdaniem o Banku krajowym tylko o sprawozdaniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Komisya bankowa ma przedłożone tylko sprawozdanie Wydziału krajowego a niema prawa wglądać w rachunki Banku, otwierać kasy i przeglądać portfel wekslowy

(P. ks. **Stojałowski.** „to bardzo źle“)

i nawet by na to czasu nie wystarczyło, toby było pracą ponad siły, sejm musiałby trwać pół roku a sprawozdanie trzebaby przygotowywać miesiąc przy pomocy buchalteryi — komisya bankowa opierać się musi na sprawozdaniach komisyi rewizyjnej.

Zwracam uwagę, że powtarzanie tego, co jest zawartem w sprawozdaniu Wydziału krajowego, byłoby tylko marnowaniem czasu, papieru i druku.

Ja nie jestem zwolennikiem długich sprawozdań, bo długie sprawozdania i takie, które są parafrazą sprawozdań Wydziału, odstraszają tylko posłów od czytania i utrudniają oryentacyę w najważniejszych sprawach.

Marszałek. Przystępujemy obecnie do głosowania. Kto przyjmuje pierwszy wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta.*)

Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia r. 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje drugi wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego postarał się jak najrychlej o taką zmianę przepisów i urządzeń Banku krajowego, któraby ułatwiła właścicielom gospodarstw rolnych korzystanie z długoterminowego kredytu hipotecznego, w szczególności przy użyciu też stosownego pośrednictwa spółek oszczędności i pożyczek.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Kędzior.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoka Izbo!

Świetna mowa pana dyrektora Milewskiego, wypowiedziana z wysokich koturnów, zniewala mnie do poczynienia kilku uwag, o ile dotyczyła ona udzielania kredytu hipotecznego dla włościan.

Przedewszystkiem co do admonicyi wystosowanej do młodych posłów, pozwolę sobie podnieść, że wprawdzie jako poseł jestem rzeczywiście 7 czy 8-o miesięcznem niemowlęciem, ale jestem już starym urzędnikiem Wydziału krajowego, jako taki znam genezę Banku krajowego i jego rozwój, a nawet w r. 1884 przez pewien czas referowałem sprawy Banku krajowego, gdy Wydział krajowy przyjmował pierwszych urzędników tego banku.

Otóż uchwały sejmowe z r. 1878 wyraźnie wskazują jako cel Banku krajowego kredyt hipoteczny włościański. To samo wynika także z dyskusyi, przeprowadzonej w Sejmie przy otwarciu Banku krajowego. Naturalna rzecz, że Sejm nie potrzebował stwarzać wówczas osobnej instytucyi kredytowej dla większej własności, bo ta własność miała swój znakomity zakład kredytowy ziemski.

Tymczasem myśl tę spaczono, a spaczył ją przedewszystkiem geniusz finansowy, importowany z Warszawy, o którym, gdy przyjeżdżał do Galicyi, pomieszczano w „Czasie“ prawie codzienne biuletyny.

I co się pokazało? Nascitur ridiculus mus. Ten wielki geniusz finansowy postawił maksymę, ażeby ani jednego centa nie uronić z jednomilionowej dotacyi banku, to znaczy nic nie robić dla przemysłu, nic dla ekonomicznego podniesienia kraju.

Przy takiej maksymie najlepiej byłoby umieścić dotacyę bankową w kasie oszczędności na procent, bo wtedy niby się nie uroniło z dotacyi Banku, a dotacya zwiększałaby się przez przyrost procentów.

(**Głos**: „to był Wrotnowski“!)

Nomina sunt odiosa.

I pokazało się, że jeden z naszych galicyjskich suplentów gimnazyalnych „jołop galicyjski“, bo takie geniusze nazywają nas „jołopami galicyjskimi“ i pouczają nas, poprowadził lepiej interesy Banku, aniżeli wzmiankowany wielki finansista. Ciekawa tylko rzecz, że ci genialni ludzie w dziale melioracyj już nas nie pouczają — lecz przyjeżdżają z Warszawy i proszą o przyjęcie na praktykę do biura melioracyjnego, by mogli później swe doświadczenia w Królestwie spożytkować.

Otóż ten wspomniany geniusz finansowy wydał w r. 1884 takie przepisy o udzielaniu pożyczek hipotecznych dla włościan, że włościanie nie mają prawa do uzyskania pożyczek bezpośrednio z Banku krajowego, lecz za pośrednictwem zastępstw banku, wskutek czego oprócz wpisowego (w wysokości unormowanej dla większych właścicieli) mieli płacić 1% w stosunku do wysokości pożyczki tym zastępstwom powiatowym, a jako dodatek na administracyę $^3/_8$%.

Otóż bank minął się ze swojem zadaniem co do udzielania pożyczek hipotecznych dla włościan, bo nie umożliwił im bezpośredniego korzystania z tego kredytu, tylko ustanowił osobne zastępstwa, a wiadoma rzecz, co znaczą te zastępstwa: chłop przyjdzie do biura, wyrzuca się go, kilka razy on wraca i musi się opłacać. A przecież musi on uiszczać zastępstwom Banku jeden procent na administracyę, podczas gdy wedle pierwotnej intencyi Sejmu miała być postanowioną ta instytucya wyłącznie dla włościan.

Dlatego też i rezultat jest nie bardzo pomyślny, bo suma wszystkich pożyczek hipotecznych włościańskich wynosi zaledwie $12^1/_2$%.

Dalej wspomniał p. Milewski, że bank nie robi włościanom trudności. Otóż te trudności stworzono przedewszystkiem w przepisach wydanych przez bank, gdyż pozwolono włościanom znosić się bezpośrednio z Dyrekcyą banku i zmuszono włościan do płacenia oprócz 1% prowizyi dla zastępstw, $^3/_8$% na administracyę (według przepisów z r. 1884) t. j. $^1/_4$% więcej, aniżeli przy pożyczkach bezpośrednio udzielanych.

W prywatnej rozmowie pan referent zwrócił mi uwagę, że jeszcze więcejby włościanina kosztowało, gdyby wprost znosił się z dyrekcyą banku, bo musiałby jeździć do Lwowa. Nie rozumiem, dlaczego te jazdy miałyby być potrzebne. Wszak w biurze melioracyjnem mamy

rodzaj oddziału hipotecznego, który udziela pożyczek bezprocentowych na drenowanie, a żaden właściciel nie potrzebuje osobiście interweniować, bo np. p. prezydent Doliński drenuje już 2 lata za udzieloną mu przez to biuro bezprocentową pożyczkę, ja zaś go dopiero teraz podczas obrad Wysokiego Sejmu poznałem. Tak samo można urządzić kredyt hipoteczny dla włościan, by nie obciążać go niepotrzebnie wyższymi kosztami administracyi i nie utrudniać udzielenia kredytu przez zastępstwa powiatowe.

Dalej co do szacowania i niebezpieczeństwa dawania pożyczek na grunta włościańskie, muszę zwrócić uwagę na to, że inaczej trzeba oceniać wartość gruntów włościańskich, aniżeli gruntów dworskich; bo przecież włościanin nie liczy sobie roboty i jeżeli ma z morga 80 czy 100 korcy kartofli, to przy dzisiejszej cenie 2 guldenów, za korzec ma 200 guldenów dochodu, podczas gdy obszar dworski po strąceniu kosztów robocizny ma tylko połowę tego. Dlatego może bank zrobić smutne doświadczenia przy udzielaniu pożyczek na większe majątki, ale przy gospodarstwach włościańskich — zdaje mi się — taki zawód go nie spotka, i sądzę, że kwota przyjęta ogólnie 200 guldenów za morg jest za niska.

(P. **Bojko**. Bardzo niska!)

Wszakże Wydział krajowy płaci przy wykupnie gruntów dla publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych na Powiślu po 800, 900 i 1000 guldenów! Przez takie niskie szacowanie gruntów utrudnia się włościaninowi kupowanie ziemi, bo jeżeli on płaci 800 guldenów za morg a dostaje pożyczki tylko 100 guldenów z Banku, to kupno ziemi jest dla niego wprost niemożliwe.

Dalej była tu wzmianka o interwencyi społeczeństwa. Całkiem słuszna jest uwaga, że przy parcelacyi majątków oprócz kupującego i sprzedającego powinno się także uwzględnić interesy społeczeństwa. Otóż zdaje mi się, że wszyscy włościanie pragną tego i proszą o to, tylko że Bank krajowy i społeczeństwo nie interweniuje. My prosimy, ażeby społeczeństwo interweniowało, a tu niema ani banku ani społeczeństwa.

Proszę, zobaczcie tylko Panowie, w jak dziki sposób parceluje się majątki, nie uwzględniając ani rozmieszczenia budynków, ani dróg, ani rowów. Otóż potrzeba przedewszystkiem wziąć inżyniera kultury, któryby zniwelował, wytyczył sieć dróg i rowów, tudzież parcele budowlane, żeby założyć porządną osadę. To należy do zakresu działania biura melioracyjnego, ale dotychczas nikt do nas się o to nie zgłosił.

Co do krytyki p. dyrektora Zgórskiego, to jak wspomniałem, były suplent gimnazyalny okazał się lepszym finansistą niż importowany geniusz. Może on mieć swoje wady, ale to trzeba podnieść, że jeżeli teraz utworzono fundusz inwestycyjny 5-milionowy — ale jeszcze tych 5 milionów niema — to jest to zasługą dyrektora Zgórskiego, który w czasie swego urzędowania uciułał te pieniądze, które teraz mogą się stać podstawą funduszu inwestycyjnego.

(*Brawa i oklaski*).

P. Milewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. **Milewski**. Wysoka Izbo!

Zwrócono mi uwagę, że ciągnąca się już trzeci dzień debata o Banku krajowym robi wrażenie na zewnątrz takie, jakgdyby wogóle dyskutowano tylko o tem, czy Bank ma dawać włościanom pożyczki hipoteczne czy nie ma ich dawać. Tymczasem od samego początku do dziś Bank tę czynność udzielania hipotecznego kredytu dla włościan prowadził, tak że bynajmniej nie stoi na porządku dziennym kwestya dawania tego kredytu, a tylko zwróciły się zarzuty przeciw kilku punktom, co do których uważam za mój obowiązek te rzeczy sprostować względnie wyjaśnić. Już na przeszłem posiedzeniu, zdaje się wobec całej Izby podałem cyfry wykazujące, jaki procent zgłoszeń włościańskich a jaki procent w innych działach hipotecznego kredytu został uwzględniony lub też nie uwzględniony,

(P. ks. **Stojalowski**. 49%!)

— i przypominam te cyfry, że najwięcej zostało uwzględnionych podań włościańskich, najwięcej zaś odrzucono podań z większej własności

(P. ks. **Sfojałowski**. 63%).

To w każdym razie stwierdza fakt, że niema tutaj bynajmniej predylekcyi dla jakiejkolwiek kategoryi pożyczek, lecz że na podstawach objektywnych zostaje pożyczka przyznana lub odmawiana.

Drugim zaczepionym punktem — nie przez p. Kędziora, lecz przez kogo

innego — jest rzekomo powolne załatwianie podań. Ja na to mogę odpowiedzieć statystyką ostotniego posiedzenia dyrekcyi, jakie się odbyło. Z przedłożonych podań włościańskich, które tego dnia przyszły do zatwierdzenia — było to posiedzenie z dnia 24. — najdawniejsze podanie było z 4 września, żadnego dawniejszego nie było. Nie chcę Szanownej Izby trudzić cyframi poszczególnemi — mam całą tę statystykę tu zestawioną Już p. Moysa zwrócił nwagę na to, że zdarzały się wypadki przy podaniach hipotecznych, że przyszedł włościanin do zastępstwa, przysłał akta, te akta nie były zupełne, musiały wrócić do uzupełnienia — i właśnie ci panowie, którzy znają stosunki między włościaństwem, wiedzą, że chociaż zastępstwo wysyła uwiadomienie do włościanina, żeby przedłożył akta, przecież te akta niezawsze w odpowiednim terminie przedkładane bywają. Ja nie wiem, czy to jest praktyczna, dobra dla ludu polityka, żeby zamiast wyjaśniać rzecz zrzucać winę na zastępstwa czy dyrekcyę Banku a przecież i dyrekcya służy cyframi, przecież macie Panowie także radę nadzorczą przez Sejm wybraną i komisyę rewizyjną i komisyę bankową, nie mają one żadnych sekretów wszystkie cyfry stoją do dyspozycyi i Panowie przekonaliby się, że tam zaległości i spóźnionych załatwień niema.

P. Kędzior zaczepił organizacyę zastępstw i powiedział, że bezpośredni stosunek byłby lepszy.

Ja przestrzegam, że wtedy zamiast zastępstw p. Kędzior bardzo łatwo zapędzi całe włościaństwo w ręce pośredniczych, którzy nie jak zastępstwa za ustawową taksę, lecz za dowolnie umówione wynagrodzenie będą załatwiali te interesa.

(**Głosy.** To prawda!)

— tak że nie wiem czy —

(**Głos.** Faktorów bank nie przyjmuje) Ale włościanin przysyła podanie, które mu napisze pokątny doradca. Mieliśmy te fakta, że faktorzy zaczęli objeżdżać powiaty i namawiać włościan do pożyczek i dopiero zastępstwa zwróciły uwagę na to, że takie operowanie ma na celu wciągnąć włościanina w obdłużenie. Istnieje 74 zastępstw, to instytucye ludzkie, nie każde zastępstwo będzie zastępowało z nadzwyczajną zdolnością, lecz żeby dochodziło do tego, żeby w Izbie mówiono, iż zastępstwa wyzyskują włościan, przeciw takim wyrażeniom i zarzutom ja z największą stanowczością zaprotestować muszę.

Panowie, którzy znają i moją pracę w kraju i stosunki wiedzą, że mnie z zastępstwami nic osobiście nie łączyło, lecz widzę tyle dobrej woli w nich, że uważam to za nieuzasadnione, żeby takie zarzuty przeciw 74 zastępstwom powstawały, które przecież ulegają rewizyi Związku, banku i w gronie kierowników swoich liczą ludzi najrzetelniejszych obywatelskiej pracy. Zastępstwa mają stałą taksę i możecie Panowie apelować do Wydziału krajowego, czy ta taksa jest odpowiednią czy nie, ale nie wymagajcie, aby zastępstwa, instytucye prywatno-gospodarcze, pewne czynności objęły za darmo; tego Bank krajowy rozkazać nie może i tego Panowie od zastępstw wymagać nie możecie; to są ludzie, którzy dla pewnych celów gospodarczych założyli swą instytucyę, mają do opłaty lokal, urzędników i trudno, żeby przyjęli za zasadę, że pośrednictwo w pożyczkach włościańskich będą załatwiali za darmo.

I czyż tylko włościanin jest na pośrednictwo tych zastępst skazany? P. Kędzior wie dobrze, że tak samo weksle z prowincyi bez względu na to czy należą do wielkiego kupca, czy wielkiego właściciela, czy do wielkiego lnb małego przemysłowca czy do włościanina, nie mogą być podane bezpośrednio do Banku tylko za pośrednictwem zastępstw, — a więc jeżeli chodzi o udział zastępst we wszystkich lokalnych sprawach, to proszę dla powagi dyskusyi nie stawiać tej rzeczy tak, jakby tylko wyjątkowo włościanie byli skazani na korzystanie z jakiegoś pośredniego ogniwa, a nikt inny.

Z całem sercem przyłączam się do słów uznania dla p. Dyrektora Zgórskiego, które p. Kędzior wypowiedział, i starałem się we wszystkich stosunkach jego rzeczywiście bardzo wielkie zasługi wobec tej instytucyi podkreślić, ale jedną z największych zasług jego jest to, że nie puścił się na biurokratyczny system tworzenia filii Banku krajowego, któreby dochody Banku zupełnie zjadały i nie dozwalały ani na utworzenie rezerw, ani na pomnożenie kapitału, ani na uzbieranie dochodów, tylko utworzył całą sieć zastępstw, o których podnoszenie wydatności i administracyjnej pracy i on się starał i Bank krajowy się starał, i dlatego jedynie słuszne jest to, że one występują z oceną lokalnych potrzeb kredytowych i tak samo przysyłając weksle jak podania hipoteczne nietylko włościan

lecz i innych petentów opinię swoją dołączają.

Co do wysokości opłat, to p. Kędzior nie był łaskaw uwzględnić tego, co jest faktem i to notorycznym, że opłata dawniejsza, jeżeli była wyższa, przy pożyczkach hipotecznych włościańskich, to została zrównana z opłatą hipoteczną w innych działach, a że ta rzecz została na przeszłej sesyi zakomunikowaną Sejmowi, nie potrzebuję więc dalej w to wchodzić.

Ponownie poruszono kwestyę szacunku gruntów włościańskich. Proszę Panów, jeden z największych ekonomistów niemieckich Schäffle powiedział, że rolnictwo upada nie z braku kredytu tylko z braku kapitału. Ja pytam się tych Panów, którzy tu występują w tej roli, że im specyalnie na sercu leży gospodarstwo włościańskie: czy to jest w interesie gospodarstw włościańskich, żeby podnosić granice zadłużenia gruntów włościańskich?

I proszę Panów, zjawisko, do którego dochodzi się przy zbytniem zadłużeniu gospodarstw agrarnych, możecie Panowie studyować w różnych krajach Europy, między innymi także w zaborze pruskim, gdzie przed 40 laty była mania kupowania (nie włościanie to robili tylko większa własność) z bardzo małym wkładem licząc, że przez własną pracę można przy 88% — 90% długów hipotecznych przy nadzwyczaj intenzywnej gospodarce utrzymać się i powiększyć swój warsztat egzystencyi i pracy.

A jakbyście Panowie przejrzeli te smutne istotnie straty ziemi w zaborze pruskim w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, to Panowiebyście się przekonali, że bardzo wielki procent, to byli ci, którzy w złudnej nadziei trwałego wzrostu dochodów z ziemi kupowali obszary z małemi siłami ekonemicznemi, a z za wielkiemi długami.

(P. **Stojałowski.** To były większe obszary).

Tak, to były większe obszary, a teraz przejdziemy do mniejszych obszarów.

P. Kędzior powiedział słowa: Wielka zaleta gospodarstwa włościańskiego polega w tem, że ono sobie swojej pracy nie liczy. Tak moi Panowie! Ale wskutek tego mamy granice obszaru, który włościanin posiadać może, bo z chwilą, kiedy dokupuje ziemi tyle, że sam swoją pracą nie wystarcza i musi nająć robotnika obcego, którego musi płacić przynajmniej tak samo drogo jak średnia lub wielka własność

(**Głosy**. I drożej).

a często i drożej, to wówczas występuje dla polityki kredytowej bardzo ważna rzecz. Przy własnem gospodarstwie tak małem, że włościanin ze swoją rodziną wystarczy do obrobienia, granica zadłużenia przedstawia się w tej cyfrze, ile z dochodu pozostanie, ażeby on miał dla siebie i dla rodziny utrzymanie, bo on tylko wtedy się utrzyma, jeżeli zapewni byt swej rodzinie i zapłaci procenta i amortyzacyę hipoteczną. A Panowie sami mówili o tem, że ta amortyzacya hipoteczna nie może się rozciągać na bardzo długie lata, tylko na krótszy okres, co podnosi ciężar corocznych spłat.

Jeżeli on jednak grunt dokupi i potrzebuje pomocy robotnika, którego musi drogo opłacić, to jego zdolność obdłużenia bynajmniej nie może być obliczaną według cyfry, która może być daną z chwilą, kiedy on sam pracuje, tylko tu przychodzi ta sama restrykcya, jaka jest przy średniej i większej własności

Na kredyt nabywczy stworzył Sejm osobną instytucyę — instytucyę włości rentowych które idą daleko, które mogą dla tego typu iść aż do $^3/_4$ wartości tak, że tam Panowie znajdują kredyt w dostatecznej mierze.

Ostatnie zostaje twierdzenie, które poruszył p. Kędzior i które w komisyi było poruszone a które jest fałszywe.

Pierwotnie, kiedy pierwsza idea w kraju poruszona była co do założenia Banku krajowego, to poruszono, że potrzeba jest zakładu dla hipotecznego kredytu włościańskiego właśnie w obec tych raważy, jakie inne instytucye kredytu hipotecznego robiły, ale to tylko w pierwszych debatach był ten jeden punkt widzenia, tylko w tych pierwszych debatach zdawało się ludziom, że istnieje tylko ta jedna potrzeba kredytowa. A już pierwszy projekt statutu Banku krajowego był ogromnem rozszerzeniem pola działania; wprowadzono kredyt hipoteczny włościański jako jeden z działów, ale nie bynajmniej jako jedyny dział, jako jeden z celów, ale nie jako jedyny cel.

I Panowie słyszeli, że p. Battaglia w tych dniach akcentował, że świadcze-

nia Banku krajowego w dziedzinie przemysłu handlu i rękodzieła jeszcze są niedostateczne i że trzeba je w tym kierunku rozszerzyć.

Dlatego uważam za mój obowiązek sprostować tę legendę, jakoby mogła wynikać z twierdzenia, że Bank krajowy był przeznaczony jedynie dla kredytu włościańskiego.

(P. **Kędzior**. Nie jedynie).

Bardzo mnie cieszy, że Pan sam prostuje to, co Pan przed chwilą w swojej mowie powiedział i wobec tego sprostowanie mogę skończyć.

(*Wesołość. Brawa, oklaski*).

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze p. Tymot. Staruch i p. Stojałowski.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusya zamknięta. Głos ma zapisany do głosu p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

My chłopy tu zasidajemo i peresłuchujemo sia obszyrnoj dyskusji o Banku krajewim.

Koho jak koho, ałe nas chłopiw obchodyt najbilsze w nynisznych czasach, szczob my mohły distaty najłechsze pożyczky w tim Banku krajewim.

Do teper dijało sia tak, szczo dla chłopiw buło riczeju duże utiażływoju wyrobyty sobi pożyczku w Banku krajewim.

A szczo tak jest dijstno, nawedu wam, szczo z moho seła pered kilkoma litamy oden chłop staraw sia o pożyczku 260 K. Rozumijeś, musiw pered tym pijty do poserednyctwa powitowoho i tam duże sołono opłatytyś tomu poserednyctwu, ta po wsich korowodach za kilka misiaciw widpowiły jemu, szczo pożyczky ne dadut. Otże toj hospodar ne dosyt, szczo ne distaw pożyczky, ałe jeszcze stratyw kilkadesiat koron, kotri musiw zapłatyty poserednyctwu powitowomu. Nazywaw sia win Ołeksa Kinal z Swobody zołotoji.

Szo win potomu musiw zrobyty?

Musiw wziaty pożyczku w powitowij kasi oszczadnosty w Bereżanach, bo potrebowaw hroszej, szczoby sobi kupyty połe, kotre mu sia dobre traflało. Ałe Panowe znajete, jaki procenty pobyrajut ti powitowi kasy oszczadnosty.

Otże w rezultati dijszło do toho, szczo toj hospodar w naślidok seho, szczo ne mih distaty pożyczky w Banku krajewim, musiw za dwa lita sprodaty połe, kotre kupyw i szcze dołożyty, szczoby zapłatyty dowh w powitowij kasi oszczadnosty w Bereżanach.

Dalsze muszu zamityty, szczo my selany ne możemo w nynisznych czasach distaty w Banku krajewim pożyczok hipotecznych dowhoterminowych, teper koły obszary dwirski zaczynajut ity w dołynu, szczo jest dla nas chłopiw ricz potiszna, szczo 450 obszariw zhołosyłoś do parcelacji.

W naślidok toho musiat selany ity po pożyczky do powitowych kas oszczadnosty, a w odnim mistoczku w Hałyczyni wschidnij jest aż 17 takych kas żydiwskych, a ne ma ani odnoji chrystijańskoji.

A ja wam Panowe skażu z praktyki, szczo ti kasy roblat po małych mistach, ony pożyczajut łysz na korotkyj termin i berut wysoki procenty, (nawit 8%), a koły chłop ne zapłatyt perszoji raty, to czyślat perewołoky. Z toho wychodyt, szczo selany płatiat 20% do 30%. Win prynese perszu ratu i płatyt za 3 misiaci, a żyd znow bere 8% i 4 razy po 8% bere.

P. Milewskij skazaw, szczo Bank krajewyj ne jest specyalno Bankom dla chłopiw.

Taż sprawozdanie wykazuje, szczo ledwo 12% selany distały pożyczok, a chto resztu distaw?

Bilsza posiłist!

A preciń to ne nazywaje sia Bank bilszoji posiłosty, łysz Bank krajewyj, otże maw na ciły pidnesty chłopsku posiłist.

My znajemo, szczo pereważno obszary dwirski pożyczky distały, a chłopy starałyś i pożyczky ne distały.

Wsi Panowe musyty pryznaty, szczo pożyczka skora, jesły sia chłopowy trafyt korystne kupno, prynese koryst.

Ja z praktyky nawedu Wam chłopiw, kotri pry parcelacyi mohły skoro distaty hroszej, kupyły gruntiw za 10.000 złor. a nyni ti grunta wartajut 100.000 złor.

Dla toho muszu sia sprotywyty na-

wedeniu otca Senyka, szczo chłop wskriś paperu pidpisywaw weksli.

Dostojnyj Otcze! nyni nema tych chłopiw, szczoby ony chrestykamy pidpysywały weksli, win znaje, szczo znaczyt weksel a jesły chłop wożme na weksel hroszi, to jota w jotu na czas zapłatyt.

Dalsze zrobyw p. Kozłowskij uwahu, szczo dwory parceluje sia i treba, szczoby Bank krajewyj duże ostorożno pry parcelacyi postupowaw i nawiw, szczo pišla istorji wsi dwory wo wschidnij Hałyczyni buły własnosteju szlachty polskoji.

Otże ja muszu zaznczyty, szczo p. Kozłowskij istorji abo uczyw sia i zabuw, abo łycho czytaw. My znajemo z istorji, szczo ne dast sia zapereczyty, szczo dobra na Rusi perejszły do ruk szlachty abo na dorozi hrabiży, abo w toj sposib, szczo szlachta na Rusi perejszła na łatyńskyj obrjad i spolszczyłaś i z tym perejszły ti dobra na szlachtu polsku, my znajemo z istorji, szczo 600 szlachty na Rusi perejszło na łatyńskyj obrjad.

Z seho ne można wnosyty, szczo to własnist polska z dida pradida i szczo jeju może odidyczyty łysz chłop polskyj.

Ja ne jeśm protywnyj narodowy polskomu, ja lublu narid polskyj i poważaju. I my chłopy ruski czy polski pohodymo sia, szczob my ino hroszi mały, szczoby ti grunta ne iszły w czuźi ruky, bo teper jest 500 dworiw w czużych rukach. A czyto ruski czy polski chłopy my umijem tak postupaty z zemłeju, szczo i my budemo mały korysty i Wam chliba z neji daśmo.

Ne tak świtło peredstawlujeś taja parcelacja, jak Wy sobi jeju peredstawlajete. Ja możu nawesty kilka obszariw dwirskych wo wschidnij Hałyczyni, kotri rozprodały grunta Mazuram sprowadżenym z zachidnoji Hałyczyny, hde nyni ti bidni Mazury znachodiat sia w strasznij nużdi.

Takyj p. Nartowskyj rozprodaw filwarok bidnym Mazuram po 400 fl. za morg moczarowoho gruntu. Proszu sia podywyty, ony znachodiat sia teper w takij nużdi, szczo ony w dykij Azji w takijbyś ne znajszły, bo fajnyj p. Nartowskyj „były powstaniec polski“ wyzyskaw ich.

Abo w Zełenij. Tam żyd i polak szlachtycz, rozprodaw pola i lisy, prawdywu pustyniu Mazuram. To aż za serce mene chapało, szczo wyzyskaw swoi dobra polskyj szlachtycz na krywdu polskych chłopiw.

Otże Panowe! pry tij parcelacyi ne tak ide, jak w żytiu.

Chotiaj mazurskyj chłop je sprowadżenyj, to i jeho wyzyskały. A tohdy prychodyły ony do mene i pytały sia, jakyj sposib znajty, szczoby wticzy z toi attenincyi, i skazały, szczoby sprodały o połowynu mensze, szczoby mohły wtikaty. I dijstno ja jeśm za tym, szczoby bank krajewyw obnymaw tuju parcelacyju, szczoby ne diła sia spekulacya.

Skażu Wam, Panowe, szczo znaczyt skora pożyczka.

W odnim seli pryjszow do chłopiw didycz i skazaw: „Ja maju dwir na sprodaż, kupit i rozparcelujte meże sebe“.

Ony chotiły kupyty, ałe ne mały czym zapłatyty. Tak win sprowadyw adwokata aż z Krakowa, sprodaw jemu za 120.000 zł., a win zarobyw 84.000 zł. Kołyby selany mohły distaty skoru pożyczku, jakby ony znały, szczo możut distaty 80.000 albo 100.000 w Banku krajewim, toby seło dało poruku, a chłop je dobryj, i pokazało sia, szczo chłop umije raty płatyty, tak kupyłyby ony dwir, rozparcelowałyby i ne dałyby tych 84.000 złr. spekulantam.

Prychodżu teper do twerdżenia p. Kozłowskoho, szczo „od wiek wieków ta ziemia była polska“.

Ja muszu wyskazaty pohlad, szczo wid wicznych wikiw, jak istoryja wykazuje, ta zemla buła nasza ruska, a jak piszła do ruk inszych, to i brat Polak musyt pryznaty, szczo perszeństwo majut miscewi ludy, a jak pryjde Mazur, to jeho pryjmemo, jak naszoho.

Tilko jabym maw skazaty p. Kozłowskomu,

(Głosy *między Rusinami*: Tak, tak)

szczo nichto inszyj, jak win, kynuw kist' nezhody, to win objichaw wsi wschidni powity, kynuw nas na sebe, brata na brata, de sia teper żrut żinka z mużykom i brat z bratom ne może sia pohodyty. Win kinuw nas na sebe, a znajete toto dlaczoho, win skazaw, szczo „chłop z chłopem, Mazur z Rusinem będą się żarli, a my będziemy z tego korzystać!“. To buło jeho ciłeju, to win zrobyw.

Pane Kozłowskyj, jakby wy pryjszły na schid po sełach, tobyśte poczuły, szczo na was padaje prokłin z ust chłopa polskoho i ruskoho.

(**Głosy** *z ław ruskich*: Tak, to prawda).

Prychodżu teper do otaksowania hruntiw pry pożyczkach chłopskych. I dijstno! Koły chłop chocze korystno kupyty kawałok hruntu, a maje win 20 morgiw pola, to jemu otaksujut' na 1000 złr., a połowynu 500 kydajut'. To dla chłopiw je duże wełyka utiażływist'.

I jabym buw za tym, szczoby lipsze taksowaty. Chłop umije cinyty zemlu, chłop potrafyt płatyty, otże ne potreba mu tak cinyty. Ja tu ocinku tak traktuju, szczo to dije sia naroczno, szczoby chłop tam sia ne pchaw. Naj chłop sia ne pchaje tam, de je pan.

I dlatoho zi stanowyska naszoho gospodarczoho ja tii 3 punkty popyraju i zajawlaju, szczoby ułekszyty chłopam pożyczku hipotecznu w Banku krajewim, pozyczku wekslowu, a pry otaksowaniu hruntiw postupowaty inaksze, jak do teper, szczoby sprawedływsze taksowaty, szczoby chłop mih, koły sia jemu traflaje korystno kupyty kawałok zemli, jeho nabuty. Bo zemla, jak jakyjś peredbesidnyk skazaw—je warsztatom, ałe chłopskym warsztatom, a na żal nyni neuprawneni i ne pokłykani na toj zemli praciujut. Ja meszkaju na Podilju, a na kilkanajciat myl kwadratowych ne ma ani odnoho didycza a u wsich dworach polskych sydiat' szlachtyczi „mojżeszowogo wyznania".

Ja ne jeśm antysemit

(P. **Stojałowski.** Szkoda),

ja jeśm prychylnykom wsich ludej, ja ne traktuju ludej zi stanowyska perekonania religijnoho, ałe dijstno ja ne uważaju, czy żyd czy katołyk, ja jeho poważaju, jak je czesnyj czołowik. Ałe na żal, je mnoho spekulantiw.

Didyczi wozmiut sobi hroszi taj trendajut sia po Lwowi i Paryżu, a żydky spekulanty, łychwiari (Wucherer) kotri narabowały z chłopskoi a trocha i z panskoi kieszeni, wziały poseseju, szczoby widbyty sobi procenta i łychwu i wyzyskujut' kożdoho mużyka, szczoby sia zbohatyty.

Na tim kińczu i zajawlaju za tym wneskom, szczoby rozszyryty selańskyj kredyt pry pożyczkach hipotecznych i ułechszyty selanam wekslowyj kredyt, a pry otaksowaniu, proszu, szczoby krajewyj Bank, a potim Dyrekcya Banku uwzhlanyła ti uwahy pry otaksowaniu chłopskych hruntiw i lipsze traktowała.

Skinczywiem.

Marszałek. Z kolei zapisany do głosu p. Stojałowski, udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo.

Jeśli tak obszernie rozwinęła się dyskusya bankowa, to tylko dlatego, że nazbierało się właśnie z różnych stron tyle potrzeb i zażaleń przeciwko dzisiejszemu prowadzeniu Banku krajowego, że musiało to nareszcie znaleźć jakiś wyraz i upust w obecnej dyskusyi.

A przecież nie podniesiono, jak powiedział prof. Milewski, kwestyi czy pożyczki myją być udzielane włościanom, tylko właśnie omawiano w tej dyskasyi obszernie i gruntownie to, co przynajmniej przez 10 lat, jak nie więcej, już w tej Izdie ciągle się traktuje, a mianowicie, ażeby te pożyczki były włościanom udzielane w sposób łatwiejszy i korzystniejszy jak dotychczas i oczywiście w większej ilości.

Ja nie podzielam zapatrywania p. Kędziora i owszem muszę przyznać, że jestem całkiem odmiennego zdania, aniżeli p. Kędzior — co do 2 historycznych dyrekcyi w Banku krajowym, tem bardziej, że zasadniczo jestem przeciwny temu, ażeby ktoś, jeśli przyjdzie z Warszawy i pracuje w Galicyi, poczytywany miał być za obcego.

(P. **Kędzior.** Nie mówiłem tego).

Ale użyłeś pan takiego frazesu i wyrażenia, nazywając go „jakimś mędrcem z Warszawy". — Aby potrzebował osobnego patentu na to, ażeby tu pracować.

Ja pamiętam obie dyrekcye i dlatego też nie podzielam zupełnie zapatrywania, iżby p. Wrotnowski, rozpoczynając prowadzenie Banku krajowego, okazał się „jakoś niezdolny". Oczywista mógł być ostrożny, ale to nie tylko jego wina była, ale wszyscy pchali w tym kierunku, zwłaszcza co do włościaństwa. Tu przecież nie pomagały żadne artykuły, żadne dyskusye, ale ciągle nie tylko p. Wrotnowski, ale i Dyrekcya stała na tem stanowisku, ażeby włościanom nie pomagać. P. Wrotnowski należał do ludzi konserwatywnego kierunku i ja z nim prowadziłem polemikę o inne rzeczy, bo on był jednym z tych, którzy wówczas, o lat

30 wstecz pierwsi rzucili tym frazesem „ciemnej masy w Galicyi".

I to jest frazes p. Wrotnowskiego; ja z tym frazesem wojowałem. Mówię, że był człowiekiem innych zapatrywań, ale co do prowadzenia banku nie można mu czynić tego zarzutu, jakoby ten warszawiak w jakiś niewłaściwy sposób działał.

(P. **Kędzior**. Nie mówiłem „w niewłaściwy)"

No, tak atakował Pan, przeciwstawiając jakiegoś Warszawiaka — mędrca naszemu suplentowi domorosłemu. Ja zdolności finansowych dyrektorowi Zgórskiemu wcale nie zaprzeczam; owszem przed kilku dniami powiedziałem, że jest on finansistą bardzo sprytnym — ale w imieniu prawdy stwierdzam, że od chwili, kiedy dyr. Zgórski wszedł do Banku, to się dla chłopów żadnych ułatwień nie zrobiło. Te wszyskie trudności, jakie miał włościanin przy pożyczkach, które były przy powstaniu Banku, te ma je i do dziś dnia.

A ta dyskusya bankowa dzisiejsza rozwinęła się tak szeroko z tego powodu, że to, co ja już dawniej w singeltona podnosiłem, to podnieśli obecnie posłowie Stefczyk, Kędzior i inni i mnie się zdaje, że ten ogólny szturm do Banku krajowego doprowadzi do tego, o co nam idzie, tj. ażeby pożyczki dla włościan w Banku krajowym były ułatwione.

Chwalił bardzo p. prof. Milewski pomysł p. dyrektora Zgórskiego, żeby posługiwać się „Zastępstwami", — a nie zakładać „Filii", bo te „Filie wszystkoby zjadały. Ja tak głębokim finansistą nie jestem, ale muszę wskazać, że zakładane są u nas, w Galicyi i we Lwowie także rozmaite „Filie" banków obcych, ktore nie obawiają się, ażeby „Filie" te straciły, ale owszem spodziewają się po nich pewnych korzyści. Dowodem tego czeskie instytucye finansowe jak „Živnostenska banka", „Slavia" we Lwowie. Więc nie pojmuję, czem uzasadnioną była ta obawa, przez dyr. Milewskiego wypowiedziania, że zakładanie «filij" Banku krajowego mogłoby się stać niebezpieczeństwem.

Mnie się zdaje, że wpłynęła nie ta obawa niebezpieczeństwa, ile raczej ta predylekcya dyrektora Zgórskiego do rozmaitych Towarzystw zarobkowych. On z nich wyszedł, na nich wzrósł, on tam się wyuczył finansowości, więc jako dawny przewodnik tych Kas zaliczkowych, celem przysporzenia im jakiegoś dochodu, zaczął się niemi posługiwać i wytworzył z nich „Zastępstwa".

Od samego początku, jak tylko te „Zastępstwa wprowadzono, ja zawsze przeciwko nim występowałem i walczyłem.

Z tego powodu podzielałem też argumentacyę taką, jaką tu p. Loewenstein przytoczył, mówiąc o sprawach przemysłowych, że podniesienie procentu jak i utworzenie „Zastępstw" podroży pożyczki włościan.

Z tego nie wynika jednak, i tu muszę się zastrzedz przeciw zdaniu p. prof. Milewskiego, jakobyśmy twierdzili, że w 70 kilku „Zastępstwach" są sami ludzie nieuczciwi. Tego nikt z nas nie powiedział. Owszem uznajemy, że w tych „Zastępstwach" są nieraz bardzo porządni ludzie, — ale trafiają się także i wyzyskiwacze. I jak chłop zgłasza się o pożyczkę do takiego „Zastępstwa" to każą mu naprzód iść do adwokata, albo mu dają informacye nie całkiem dokładne — i dzieje się to, o czem wspomniał też dyr. Milewski, że przychodzą do Banku krajowego papiery pod adresem Zastępstwa" i że te nie są dokładnie sporządzone. A przecież nie chłop temu winien — tylko winne chyba samo „Zastępstwo."

Bo jeżeli Zastępstwo podało akt do Banku krajowego, a Bank krajowy znajduje, że daty nie są należycie zebrane i nie są kompletne, — to zato tylko Zastępstwo powinno być odpowiedzialne, i koszta powinno ponosić Zastępstwo, ponieważ ono powinno dać należyte informacye. Gdyby Zastępstwa należycie ze swego zadania się wywiązały, nie zasługiwałyby na te zarzuty i skargi, jakie przeciw nim zewsząd ze strony włościaństwa się podnoszą.

Dlatego żądamy, ażeby zamiast tych kas zaliczkowych, zastępstwa były oddane Kasom Raiffeisena. Otóż, jeżeli ten wniosek przejdzie, to żądania naszego włościaństwa, któreśmy przez tyle lat już podnosili, będą nareszcie uwzględnione, byłaby w takim razie nadzieja, że kredyt dla włościan będzie tańszy, przystępniejszy i dogodniejszy, niż był dotychczas.

P. dyr Milewski musi przyznać, że nie pierwszy rok te skargi tu podnosimy, a jeżeli dziś podniesiono je z całą ener-

gią, to dlatego, że potrzeba, ażeby w Banku krajowym przecież raz powiał jakiś przyjaźniejszy duch dla włościaństwa.

Nie mówię, że nie było pewnej życzliwości dla włościaństwa, raczej powiem że nie było zrozumienia i pojęcia interesów włościan. Któż bo tam siedzi w tym Banku krajowym? Czyż jest taki, któryby miał z chłopem kiedykolwiek jakiekolwiek stosunki. Tam wszyscy, to ludzie, którzy większą część życia swego przebyli w mieście, chłopa widzieli chyba może tylko na targowicy — ale jego interesów gospodarczych wcale nie znają. I dlatego całkiem naturalną jest rzeczą, że nie umieli się zabrać do sprawy.

Dlatego wyraziłbym jeszcze życzenie, ażeby w jakiś praktyczniejszy sposób udzielano włościanom pożyczek, ażeby w tym Banku powiał jakiś duch nowy, trochę świeżego powietrza, ażeby tam wszedł ktoś, kto się zna na przemyśle trochę więcej, aniżeli dyrektor choćby profesor lub suplent, czyli człowiek, który zna się na przemyśle tak dobrze, jak każdy inny przeciętny inteligent. Chciałbym, ażeby tam wszedł ktoś z praktycznych gospodarzy, któryby się znał na chłopskich interesach.

Poseł Stefczyk, kierownik Patronatu Spółek, bardzo pożyteczną rozwijających działalność, sądzę, że nabrał praktyki w tem, jak to finansowe interesa z chłopami się załatwia. Jabym był bardzo rad, ażeby p. Stefczyk, lub ktoś inny z jego praktyką i z jego znajomością rzeczy tam się dostał, do tych podwojów Banku krajowego i miał tam jakieś słowo do powiedzenia. Dopóki tam nie będzie praktycznego człowieka — dopóty starzy dyrektorzy nie odpowiedzą naszym życzeniom.

Na tem kończę, a dalsze wywody odkładam do lepszych czasów, tem bardziej, że mojego przyjaciela finansowego, dr. Loewensteina nie ma obecnie w sali. Więc nie będę odpowiadał na niektóre jego zarzuty, zdaje mi się jednak, że spotkamy się jeszcze przy innej sposobności.

Ale jedno muszę zaznaczyć, i dać zarazem odpowiedź panu referentowi. Pan referent, odpowiadając mnie, przedstawił sprawę tak, jakobym ja na samych oparł się kanonach. A ja przecież, przy końcu przemówienia mego oparłem się na tem, że co było dawniej (i co było w zasadach kościoła), to najnowsza nauka potwierdziła. I rzeczywiście, nietylko socyalni demokraci, ale wszyscy ludzie, którzy studyują dziś sprawy społeczne i finansowe, stoją na tej zasadzie, że obecny ustrój kapitalistyczny nie jest ratunkiem, ale raczej zgubą społeczeństwa. I ja się wcale nie dziwię, że nietylko z p. Loewensteinem, ale i z wielu innymi finansistami nigdy się nie zejdę, bo stoimy na dwóch wprost przeciwnych biegunach.

Ja na wstępie swego przemówienia powiedziałem, że dążeniem mojem i kolegów jest zwalczać ustrój kapitalistyczny obecny, który uważamy za zły, szkodliwy i zgubny. P. Loewenstein powiedział, że nie można wracać do owych złotych wieków, kiedyto ludzie ubierali się w materye z botaniki i chodzili w stroju bardzo interesującym...

(*Wesołość*).

a zakończył swój wysoce poetyczny wywód zdaniem, że trzeba przyjąć fakt kapitalistycznego ustroju.

To są dwa bieguny: finansiści, bankowcy i ich zwolennicy stoją na łakcie kapitalistycznego ustroju; uznają, że trzeba go przyjąć i — wyzyskiwać. My stoimy na wręcz odmiennem stanowisku, i mówimy, że ustrój kapitalistyczny stał się zgubą ludzkości i że trzeba go usunąć. To mówią nie „kanony“, bo kanony mówią tylko o lichwie, a nauka społeczna nowa mówi, że ten ustrój kapitalistyczny jest zgubny i że go zwalczać musimy.

Nie mam pretensyi do tego, ażebyśmy się z p. Loewensteinem lub z innym bankowcem zgodzili, dla nich wszystkich ten ustrój jest źródłem obfitych dochodów i umożliwia im zbieranie milionów — i co, jak mi podpowiada słusznie poseł Kędzior, umożliwia im czasem to, o czem mówił poseł dr. Loewenstein, mianowicie o circenses, powiadając, że to drugie, circenses nie jest tak bardzo ponętne. Ja natomiast muszę powiedzieć, że Żydkowie, jak zronią majątek, to i w circenses bardzo się bawią.

(*Brawa. — Wielka Wesołość*).

Na tych uwagach kończę — a p. Loewensteinowi jeszcze słowo odpowiem. Czasem i najznakomitszemu mowcy się zdarzy, że wpadnie w toku swego przemówienia w jakąś nielogiczność i niekonsekwencyę. Tak samo zdarzyło się i posłowi Loewensteinowi. Na początku swe

mowy zastrzegł się, że nie wróci do złotego wieku i do czasów interesującego botanicznego stroju...

(*Wesołość*).

Ale widocznie ten strój miał taki dla niego urok, że na końcu swego przemówienia przecież powrócił do raju, do Adama i Ewy, a skończył swe przemówienie tem, że w raju powiedział Bóg: „W pocie czoła pracować będziesz!“

Ale niestety on nie zaaplikował tego ludziom swojej sfery, tylko innej. Bo w pocie czoła pracują nie ci, którzy kapitalistycznego ustroju się trzymają, ale w pocie czoła pracujemy właśnie na korzyść kapitalistów. My właśnie chcielibyśmy ten porządek obrócić, aby kapitaliści nie żyli z obcinania kuponów, lecz właśnie tak jak my z pracy w pocie czoła.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dyskusya została zamknięta. Nim udzielę głosu p. sprawozdawcy, celem faktycznego sprostowania udzielam głosu p. Kozłowskiemu.

P. **Kozłowski.** Prostuję faktycznie twierdzenie posła Starucha, jakobym ja objeżdżając z polecenia komitetu centralnego w celu organizacyi sił polskich wschodnie powiaty naszego kraju siał nienawiść pomiędzy Polakami i Rusinami i jakoby moje ówczesne objazdy były kością niezgody.

Prostuję faktycznie i jestem gotów każdej chwili dowieść na podstawie moich autentycznych przemówień ogłoszonych w latach 1903 i 1904 w „Gazecie Narodowej“, że w mowach moich i w działaniu mojem nietylko do niezgody nie nakłaniałem, ale przeciwnie bardzo usilnie przestrzegałem przed niezgodą i zaznaczałem, że nie jest zupełnie naszem zadaniem polonizować choćby tylko jednego Rusina, ale, że stać musimy na straży, aby Polaków nie rutenizowano.

Przestrzegałem też najusilniej przed tem, aby nie lekceważono praw Rusinów na tej ziemi i żądałem uszanowania tych praw.

Zwracam uwagę, że nie prostuję tego raz pierwszy w tej Wysokiej Izbie. Już w dniu 16 marca 1907 wskutek przemówienia p. ks. Jaworskiego musiałem te nieprawdziwe twierdzenia sprostować i świadczę się cały szeregiem posłów, którzy w tych wiecach brali udział i byli na nich obecni, że nigdy do niezgody nie nawoływałem, ale przeciwnie przed nią przestrzegałem.

Bardzo stanowczo muszę się zastrzedz przeciwko temu, aby mego nazwiska nie nadużywano w celu podżegania Rusinów, a zaznaczyć przy tej sposobności muszę, że pomiędzy ludem ruskim się wychowałem, z ludem ruskim się zrosłem, dla ludu ruskiego mam największą sympatyę.

Dalej pozostając w granicach faktycznego sprostowania, podziękować muszę p. Staruchowi za to, że z uprzejmością sobie właściwą dał mi kompetentną lekcyę historyi.

Prostuję faktycznie, że co się tyczy twierdzenia że, wschodnie powiaty Galicyi nie są wyłącznie ani ruskie ani polskie ale wspólne i co się tyczy pierwotnego polskiego charakteru tej ziemi oparłem swoje twierdzenie na historyku ruskim Nestorze i na jego wzmiance o grodach lackich na ruskim historyku, któremu przyznać muszę przynajmniej tyle powagi, co szanownemu p. Staruchowi.

(*Wesołość*).

Prostuję dalej faktycznie, że przywiedzione przezemnie przykładowo a przez p. Starucha zaprzeczone fakta na niezbitych dowodach polegają, prostuję dalej, że jakoby Tarnowscy, Braniccy i t. d. posiadali ziemię nie na podstawie grabieży, jak to twierdził p. Staruch ale na podstawie przywilejów Królewskich i nadań starostw; a jeżeli twierdziłem, że Starosta Tarnowski w okolicy Stryja i Tarnopola, Jagiełło w okolicy Gródka a królowa Bona w powiecie turczańskim osuszali bagna i moczary i poddawali pierwsi niepoślednie obszary ziemi kulturze, to opieram się w tych twierdzeniach na następujących źródłach.

Na aktach lwowskiego archiwum bernardyńskich ogłoszonych staraniem hr. Aleksandra Stadnickiego, znajdujących się w Bibliotece Wydziału krajowego, na poważnych pracach ogłoszonych w słowniku geograficznym, na monografii o Lwowie, na wyciągach z aktów będących w posiadaniu p. Czołowskiego, który w odczycie swoim w Zółkwi, na którym byłem obecnym to wymienił, na rozprawie drukowanej w Lwowianinie i w ogóle na całej w licznych monografiach zawartej historyi polskiego osadnictwa po wojnach tatarskich, tureckich i szwedzkich.

Z tego nie wynika wyłączność praw polskich, ale stanowczo wynika wspólność ziemi.

Dziękując jeszcze raz za uprzejmą naukę historyi, proszę p. Starucha, aby był łaskaw wglądnąć w te źródła, a może swoje pojęcia historyczne nieco zmodyfikuje.

(*Wesołość*).

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dyskusya została wyczerpana, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zrzekam się głosu i proszę o przyjęcie wniosku trzeciego z poprawką p. Stefczyka.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci z poprawką p. Stefczyka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przystępujemy obecnie do rezolucyi.

Przedewszystkiem jest rezolucya p. Merunowicza, która opiewa:

(*Czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego obmyślił taką zmianę przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych Banku krajowego, któraby umożliwiła udzielanie takich pożyczek w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych nawet na domy drewniane, jeżeli są kryte ogniotrwałym materyałem i ubezpieczane od szkód pożarowych".

Rozwrawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdowca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zgadzam się na przyjęcie tej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje pierwsza rezolucya p. Stapińskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego wydał niezwłocznie zarządzenia w celu ułatwienia działającym w myśl uchwał Sejmu instytucyom pośrednictwa parcelacyjnego korzystanie z kredytu w Banku krajowym".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zrzekam się głosu i przyjmuję rezolucyę p. Stapińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę pierwszą p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje druga rezolucya p. Stapińskiego, która opiewa

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby wskazaną rewizya rezolucyi z 7/11. 1905 w sprawie kredytu parcelacyjnego pod względem przepisanych formalności i ewentualne wnioski w tej sprawie przedłożył Sejmowi jeszcze w tej sesyi".

P. Sprawozdawca poprzednio już przyjął tę rezolucyę tylko warunkowo, gdyż zażądał dodania słów tak, że ta rezolucya opiewa:

(*czyta*)

„Sejm stojąc in merito na stanowisku uchwalonych przez siebie w sprawie kredytu parcelacyjnego w d. 7 listopada 1905 rezolucyi poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądaną rewizya tych rezolucyi pod względem przepisanych tam formalności i ewetualne wnioski w tej sprawie w tej jeszcze sesyi przedłożyć".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Nie chodzi mi o żaden spór ani o brzmienie rezolucyi, chodzi mi o rzecz samą, a mianowicie o to, ażeby te przeszkody, które zaistniały w uporządkowaniu spraw parcelacyjnych usunąć w ten sposób, iżby się parcelacya mogła oprzeć o Bank krajowy.

Mnie wcale nie chodzi o to, aby w mojej rezolucyi znalazł się jakikolwiek zarzut przeciwko komukolwiek.

Ponieważ p. Sprawozdawca, według udzielonych mi informacyi zgadza się ze mną co do celu i oświadczył, że ten sam cel persekwuje, przeto zgadzam się, aby

rezolucya moja została przyjętą w tem brzmieniu jak je p. Sprawozdawca zaproponował.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca jeszcze poprzednio zgodził się na rezolucyę p. Stapińskiego z pewną zmianą, a p. Stapiński tę zmianę przyjął, przeto podaję do głosowania tę rezolucyę w następującem brzmieniu:

(*czyta:*)

Sejm stojąc in morito na stanowisku uchwalonych przez siebie w sprawie kredytu parcelacyjnego w dniu 7. listopada r. 1905 rezolucyi, poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądaną rewizya tych rezolucyi pod względem przepisanych tam formalności, i ewentualne wnioski w tej sprawie, w tej jeszcze sesyi przedłożyć".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje rezolucya p. Lea, która opiewa,

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego zbadał sprawę wprowadzenia ułatwień w korzystaniu z bezpośredniego kredytu w Banku krajowym sferom rękodzielniczym i handlowym tudzież spółkom budowlanym mającym na celu budowę domów mieszkalnych w miastach i miasteczkach, gdzie panuje drożyzna mieszkaniowa oraz przedstawił w powyższej sprawie Sejmowi sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesyi".

Tę rezolucyę p. Sprawozdawca przyjął jeszcze poprzednio.

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (*Nikt.*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu,

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Nakoniec jest jeszcze rezolucya p. Stojałowskiego, która opiewa:

(*czyta*).

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku a w danym razie z Rządem wziął pod rozwagę założenie kas Raiffeisena dla rękodzielników i małomieszczan na wzór takichże kas założonych dla włościan i przedłożył w tym kierunku projekt na najbliższej sesyi".

Co do tej rezolucyi p. Sprawozdawca poprzednio wniósł na odesłanie jej do komisyi bankowej z poleceniem zdania sprawy jeszcze podczas bieżącej sesyi sejmowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem rezolucyi p. Stojałowskiego do komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Rezolucya została odesłana do komisyi bankowej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej.

W ten sposób punkt drugi porządku dziennego został wyczerpany.

Obecnie przystępujemy do punktu trzeciego. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skarbka w przedmiocie przyspieszenia regulacyi i obwałowania Dniestru i Strwiąża. (**Aleg. 203.**)

Sprawozdawca p. Kędzior ma głos.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby

w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił postanowienia §§. 3. i 5. rozporządzenia wykonawczego z dnia 6. lutego 1901. Dz. u. kr. Nr. 32. do ustawy o regulacyi górnego Dniestru z dopływami w tym kierunku, ażeby roboty przy tej regulacyi ukończone zostały w r. 1919.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem jak najrychlej przystąpił do budowy przepustów w drogach holowniczych Dniestru i Strwiąża dla odwodnienia gruntów nadbrzeżnych i odprowadzenia wody pochodzącej z wylewów.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził opracowanie projektu obwałowania Dniestru i Strwiążu od Sambora w dół i przedłożył Sejmowi do lat trzech projekt ustawy zapewniającej wykonanie obwałowania przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta*).

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił postanowienia §§. 3. i 5. rozporządzenia wykonawczego z dnia 6. lutego 1901. Dz. u. kr. Nr. 32. do ustawy o regulacyi górnego Dniestru z dopływami w tym kierunku, ażeby roboty przy tej regulacyi ukończone zostały w r. 1919.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta*).

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem jak najrychlej przystąpił do budowy przepustów w drogach holowniczych Dniestru i Strwiąża dla odwodnienia gruntów nadbrzeżnych i odprowadzenia wody pochodzącej z wylewów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta*).

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził opracowanie projektu obwałowania Dniestru i Strwiąża od Sambora w dół i przedłożył Sejmowi do lat trzech projekt ustawy zapewniającej wykonanie obwałowania przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich. (**Aleg. 204**).

Sprawozdawca p. Krynicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Krynicki.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Ubański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Krynicki.** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 24. kwietnia 1908 Lw. 28675/08 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1 grudnia 1908 piątego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Krynicki.** (*czyta*).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 24. kwietnia 1908 LW. 28675/1908 o krajowym kursie praktyczzym dozor-

ców drenarskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krynicki** (*czyta*).

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1908 piątego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna (**Al. 205**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice Mszana dolna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Myślenicach zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu Myślenickiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Wieliczka Myślenice-Mszana dolna rat w wysokości 4·55% rocznie, potrzebnych na oprocentowanie, tudzież planem wskazane umorzenie sumy 200.000 K, stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczonej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy straci moc obowiązującą ustawa z 11. grudnia 1900 Dz. u. kr. Nr. 15. z roku 1901 w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na pokrywauie niedobór projektowanej lokalnej kolei żelaznej ze Szwoszowic względnie Podgórza na Myślenice do Lubienia względnie Mszany dolnej, ewentualnie na zaciągnięcie odpowiedniej pożyczki na zekupno akcyi zakładowych tejże kolei.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna. (**Al. 206**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na przyjęcie gwarancyi dochodu czystego od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Wieliczce zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu wielickiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna rat w wysokości 4.55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie, tudzież planem wskazane umorzenie sumy 150.000 K. stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczonej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I., określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gmin-

nej m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego (**Al. 207**).

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . o obowiązku właścicieli domów w król. wol. mieście Rzeszowie połączenia swoich domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór podatku gminnego od czynszu najmu i opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i rozszerzenie wodociągu miejskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Każdy właściciel domu, położonego w obrębie gminy król. wol. miasta Rzeszowa, obowiązany jest po otwarciu miejskiego wodociągu w dotyczącej ulicy lub dotyczącym placu połączyć dom swój z tym wodociągiem. Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić podług przepisów regulaminu technicznego (§. 9). i wykonane być może tylko przez osoby posiadające do tego uzdolnienie w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

§. 2.

Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej w przeciągu 2 lat po otwarciu wodociągu w odnośnej ulicy lub w odnośnym placu. Jeżeli właściciel nie wykona tego połączenia w tym terminie, może gmina wykonać je na jego koszt i stratę. — Domy, które powstaną dopiero po otwarciu wopociągu, mają być z nim połączone przed wydaniem konsensu na zamieszkanie lub użytkowanie.

§. 3.

Koszta doprowadzenia wody do wodociągu miejskiego aż do granicy realności, ponosi gmina miasta Rzeszowa, koszta zaś dalszego połączenia i wewnętrznego urządzenia ponosi właściciel realności, gmina jednak wykonuje część tego połączenia od granicy realności aż do odległości 1 metra poza wodomierz na koszt właściciela. W domach, w których na razie nie będzie wodomierzy, orzeknie Magistrat, jak daleko część tego połączenia od granicy realności gmina wykona na koszt właściciela.

§. 4.

Od obowiązku, określonego w §. 1. ustęp pierwszy, może uwolnić Magistrat tych właścicieli domów, którzy w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy wykażą się poświadczeniem zakładu upoważnionego przez władze do badania środków spożywczych, że woda w ich studniach jest zdrową, o ile te studnie przed wejściem w życie tej ustawy istniały. -- Uwolnienie to może jednak Magistrat odwołać, jeżeli przy następnem badaniu wody okaże się, że stała się niezdrową. (Koszta ponownego badania wody ponosi gmina, jeżeli woda zostanie uznaną za zdrową, zaś właściciel domu jeżeli woda zostanie uznaną za niezdrową). Gdy koszta połączenia w stosunku do wartości domu, o ile powstał przed wejściem w życie ustawy, będą za wysokie, może Rada miejska uwolnić od obowiązku w §. 1. ust. 1. określonego, jeżeli dostateczne zaopatrzenie domu w zdrową wodę jest zapewnione, czy to z powodu bliskości studni publicznej, czy też w inny sposób. Na żądanie właścicieli i po zbadaniu stosunków miejscowych, może Rada miejska również zezwolić na urządzenie kosztem właściciela i dla zakładów przemysłowych lub kolonii robotniczych, położonych w obrębie gminy, stosownej liczby studzien wodociągowych, zamiast połączenia poszczególnych domów z wodociągiem miejskim. Przeciw omówionym w tym paragrafie uchwałom Magistratu i Rady miejskiej nie przysługuje prawo wnoszenia rekursu.

§. 5.

Na pokrycie kosztów urządzenia,

utrzymania i administracyi wodociągu miejskiego, tudzież rozszerzenia sieci rur wodociągowych, przysłuża gminie król. wol. miasta Rzeszowa prawo pobierania przez lat pięćdziesiąt, licząc od dnia oddania wodociągu na użytek publiczny, od budynków w obrębie gminy się znajdujących: a) podatku gminnego aż do wysokości 5% od zeznanego przez Władze sprawdzonego czynszu najmu lub wartości czynszowej, b) opłaty za spotrzebowanie wody w budynkach niepodlegających podatkowi domowo-czynszowemu, jak np. w budynkach rządowych, krajowych, miejskich, dworcach kolejowych itp., według ceny jednostkowej ustanowionej w taryfie, c) opłaty stosownie do ceny jednostkowej za jeden metr sześcienny wody podług taryfy, za użycie wody do celów przemysłowych, jako to: łazienek, hoteli, kawiarń, ogrodów i t. p., jako też (opłaty stosownie do ceny jednostkowej za 1 m^3 wody podług taryfy za nadmiar użytej w roku wody, t. j, ponad ilość, której wartość podług ceny taryfowej odpowiada opłacanemu podatkowi wodociągowemu). Podatek gminny od czynszów a) i opłaty b), c) nie obciążają realności położonych przy ulicach i placach, przy których na razie nie będą umieszone rury wodociągowe, dopóki to nie nastąpi. Od podatku gminnego a) może Rada gminna uwolnić tych lokatorów, którzy płacą czynsz nie przenoszący 100 koron rocznie. Odpisanie rządowego podatku domowo-czynszowego dlatego, że mieszkanie stało próżne, pociąga za sobą uwolnienie od podatku gminnego w a).

§. 6.

W granicach oznaczonych §. 5 a). i po uwzględnieniu dochodu z opłat (§.5. b. i c). ma rada miejska ustanowić corocznie wysokość gminnego podatku (§.5a).

§. 7.

Podatek gminny (§ 5. a) i opłaty za używanie wody (§ 5, b, i c.) ponosić mają lokatorowie, względnie używający wody. Za podatek gminny (§ 5. a) odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do swych lokatorów. Opłaty zaś za używanie wody (§ 5. b. i c.) ściągane będą wprost od pobierających wodę, lub od tych, na których żądanie zakład wodociągowy wody dostarcza. Sposób uiszczania tego podatku i opłat określi regulamin (§ 9).

§. 8.

Podatek gminny i opłaty (§. 5. a. b. c). ściągane będą w obręcie gminy od obowiązanych do ich ponoszenia podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

§. 9.

Regulamin techniczny (§. 1), taryfę opłat (§. 5. b. i c.), sposób uiszczania podatku gminnego i opłat (§. 7.) i wogóle wszelkie rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy co do używania wody i wynagradzania za używanie wodomierzy uchwali Rada miejska. Uchwała ta jednak wymaga zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem. W taki sposób może nastąpić zmiana regulaminu taryfy i rozporządzeń wykonawczych.

§. 10.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę

ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. (**Al. 208**).

Sprawozdawca p. Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski**. (*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia.... o rozłączeniu osad Tyniowice-Chorzów, powiat Jarosław, i utworzeniu z nich samoistnych gmin administracyjnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. 1.

Osady Tyniowice-Chorzów, w powiecie Jarosławskim, tworzące obecnie jedną gminę administracyjną, a dwie gminy katastralne, rozdziela się i tworzy się z nich dwie samoistne gminy administracyjne, jedną pod nazwą Tyniowice, drugą zaś pod nazwą Chorzów, a to w granicach dotychczasowych gmin katastralnych.

Art. II.

Do trzech miesiący od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna w Tyniowicach-Chorzowie, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej nowych gmin Tyniowice i Chorzów

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemydo rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przymuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworkiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia Kańczucka". (**Aleg. 209**).

Sprawozdawca p. Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek

Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Zagórze, powiat Przeworsk, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Medynia kańczucka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majętności tabularnej Zagórze, powiat Przeworsk, a stanowiące zwarty obszar, tworzyć mają nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą Medynia kańczucka.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę poenieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść (*Większość*).Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Jagienka“ (**Aleg 210**).

Sprawozpawca p. Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Więszość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia.... o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Koniów i Towarnia, powiat Stary Sambor, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Jagienka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Posiadłości, powstałe wskutek rozparcelowania majętności tabularnych Koniów i Towarnia, powiat Stary Sambor, a stanowiące zwarty obszar, tworzyć mają samoistną gminę administracyjną pod nazwą Jagienka.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żądu kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.**

Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Nastąpuje sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 dz. u. kr Nr. 51.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Meruwowicz** (*czyta*)

Sprawozdanie

komisyi gminnej o petycyi gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego o zaliczenie jej do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kraj.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya gminy wiejskiej Wygnanka w powiecie czortkowskim, uchwaliła na posiedzeniu 28 stycznia 1907 starać się o zaliczenie tej miejscowości do rzędu gmin, podlegających przepisom ustawy gminnej dla miasteczek i ważniejszych miejscowości z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kraj.

Obecnie zwraca się Rada gminna w Wygnance w drodze petycyi bezpośrednio do Wysokiego Sejmu o spełnienie tego jej życzenia.

Wieś Wygnanka przytyka do miasta powiatowego Czortkowa tak dalece, że stanowi nawet z Czortkowem jedną gminę katastralną. Tak samo stanowi Wygnanka z Czortkowem jedną parafię rzymsko-katolicką i grecko-katolicką, wspólną gminę wyznaniową izraelicką, wspólne ma szkoły i td.

W petycyi zaznaczano też wyraźnie, iż ta łączność terytoryalna Wygnanki z Czortkowem stworzyła podstawę obecnego jej rozwoju. Wiele bowiem osób urzędowych i instytucyj, o których się mówi potocznie, że przebywają w Czortkowie w rzeczywistości mają siedzibę na terytoryum przyległej do Czortkowa Wygnanki. I tak np. jeden z dwóch dworców kolejowych wybudowanych na gruntach Wygnanki urzędownie nosi nazwę stacyi „Cortków“.

Podczas ostatniego spisu ludności z r. 1900 liczyła Wygnanka 5212 osób zaludnienia i 831 domów. Czortków miał mniej ludności i domów, bo tylko 5099 osób w 536 domach. W petycyi powiedziano, że obecnie wzrosła już ludność Wygnanki do 7000 głów a ilość domów do 1150. Wygnanka zabudowuje się w znacznej mierze dworkami i willami zamożniejszych mieszkańców Czortkowa, a zarząd gminy dba też o wewnętrzne porządki, gdyż położono już około 2000 metrów bieżących chodników, place i ulice są w znacznej części szutrowane i zaopatrzone w ścieki brukowane, zaprowadzono oświetlenie naftowe, wybudowano dostateczną ilość studzien z bardzo dobrą wodą, urządzono sześć sadzawek do pojenia bydła i td. Mnożą się też w Wygnance przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Komisya gminna chętnie to uznaje, że Wygnanka przybiera coraz więcej cechę osady miejskiej, więc słusznie domaga się tego reprezentacya tamtejszej gminy, ażeby także urządzenia jej administracyjne zastosowane były do jej charakteru więcej miejskiego. Czy jednak temu ze wszech miar uzasadnionemu zadaniu nieodpowiedziałoby lepiej administracyjne połączenie Wygnanki z Czortkowem

w jedną silną gminę miejską, liczącą przeszło 12000 ludności, stanowiącą handlowe i kulturalne centrum całego środkowego Podola galicyjskiego, Komisya gminna nie chce rozstrzygać. W każdym razie jednostronna uchwała Rady gminnej w Wygnance, oświadczająca się za rozwinięciem jej w osobne miasto obok Czortkowa, zdaniem komisyi gminnej, nie może być podstawą do stanowczej uchwały Wysokiego Sejmu. Wypadałoby bowiem zasięgnąć w tej mierze opinii i innych miarodajnych lub interesowanych czynników, jak mianowicie Reprezentacyi powiatowej i c. k. Starostwa powiatowego, reprezentacyi gminy miasta Czortkowa i zastępstwa obszaru dworskiego w Wygnance.

W tej myśli Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Reprezentacyi gminy Wygnanka w powiecie Czortkowskim o zaliczenie jej do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 nr. 51 D. u. kr. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania poruszonej w niej sprawy i przedłożenia odpowiednich wniosków Sejmowi w następnej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych.

Sprawozdawca p. Dudykiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Dudykiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych.

Wysoki Sejmie!

Z powodu braku kompetencyi do udzielenia żądanego przez Zwierzchność gminną w Lataczu zezwolenia na odbywanie w tej miejscowości jarmarków, do czego jedynie c. k. Namiestnictwo jest powołanem i uprawnionem, — komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych odstępuje się c. k. Namiestnictwu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, a to sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 318.400 koron na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej — usuwam z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Laszki murowane miasteczko“ i „Laszki murowane wieś“. (**Aleg. 211**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sekretarz p. **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o rozdzieleniu gminy Laszki murowane, powiat Stary Sambor, i utworzeniu z niej dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą Lasz-

ki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem roz porządzam, co następuje:

Art. I.

Gminę Laszki murowane, w powiecie starosamborskim, rozdziela się i tworzy się z niej dwie samoistne gminy administracyjne, jedną pod nazwą Laszki murowane miasteczko, drugą zaś pod nazwą Laszki murowane wieś.

Art. II.

Granicę między gminami Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś ma tworzyć potok zwany „Malinowskim".

Art. III.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna w Laszkach murowanych, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej nowych gmin Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kiweluk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Ja toczno studjowaw to sprawozdanie i ne dijszow pryczyn, kotriby promawlały za rozdiłeniem hromady Laszky murowani na dwi osobni hromady i w sprawozdaniu komisji ja ne znajszow żadnoj pryczyny promawlajuczoj za rozdiłeniem toj hromady. Stremłenie w zahali i stremłenie w toj Pałati jest', szczoby naszi hromady buły odynyciamy sylnymy, szczoby bażania na nych włożeni, mohły wypownyty. Tymczasom ja baczyw tutky mnoho uchwałenych zakoniw, kotri wprost sia protywlajut tym stremłeniam.

Hromada Laszky murowani — jak sprawozdanie wykazuje — czysłyt majże 900 dusz i 140 domiw koło sebe położenych tak, szczo może de jakyj małenkyj potoczok jeji rozdilaje; z takoj hromady maje sia utworyty dwi samostijni hromady, czerez szczo zbilszut sia wydatky ciłkom nepotribno.

Pysze sprawozdanie, szczo Rada hromadska dobrowilno na toj podił sia zhodyła. W r. 1905 pryjichaw tam jakijś urjadnyk z Rady powitowoji, skłykaw Radu hromadsku, a koły ona buła nekompletna, skłykaw zastupnykiw i zrobyw uchwału. Koły hromadiany sia dowidały o tim, zaprotestowały protiw tomu i takyj protest maju w ruci z własnorucznymy pidpysany 22 hromadian, kotri ne choczut toho podiłu, bo znajut, jaki nowi tiahari czerez to prychodiat. Faktycznoj pryczyny czy to kulturnoj czy ekonomicznoj nema, kotrab' promawlała za takym rozdiłom.

Pidneseno tutky, szczo czerez toj podił można bude urjadyty bilsze jarmarkiw; czy ti jarmarky sut' tak ważnoju kwestjeju ekonomicznoju, czy kultrnoju?!

Hromada Laszky murowani je i tak błyżko Staroho Sambora, Chyrowa, Felsztyna, de widbuwajut sia takoż jarmarky.

Z tych zhladiw jabym postawyw wnesok, szczoby Wysokyj Sojm riszyw sprawozdanie Komisji hromadskoji Cz. 1705/08 jakotoż petycju Cz. 864/5701, kotra szcze ne je załahodżena, zwernuty Wydiłowy kraj. z tym, szczoby predłożyw wnesok na najbłyższoj Sesji.

P. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie komisyji hromadskoj z wneskom, szczoby z Laszok murowanych zrobyty dwi osibni hromady, dywuje mene, a to z toho wzhladu: czomu komisyja zaraz ne widkynuła takoho wnesku.

Nyni sut' w kraju hromady, majuczi po kilka tysiacziw meszkańciw, a szcze sia ne robyt z nych osibnych samostijnych hromad administracyjnych jak tut, de je koło 900 dusz a 140 numeriw, de toj prysiłok Laszky-seło załedwy o 3 kilometry je widdałenyj wid mista.

Ja znaju np. Delatyn, kotryj sia tiahne 9 kilometriw i maje 6000 meszkanciw. W takim razi trebaby z neho zrobyty 3 hromady.

Szczo sia tutky robyt czerez toj podił Laszok? widłuczaje sia wid odnoj hromady cerkow i szkołu i pryłuczaje sia do jakojś attynencyi.

To ne jest' w interesi dobra tych meszkańciw, kotri tam sut', ja w tim baczu jakuś intrygu.

Proszu predstawyty sobi, szczo z toho podiłu wypade! 900 meszkanciw musymo podiłyty na 2 hromady, kożda z tych hromad musyt maty osibnych urjadnykiw, wijta, zastupnyka, asesosa, policaja i pysara i ti hromady budut' mały podwijni koszta, a na to szkira chłopska ne wystarczyt, bo todi chłop bude musiw płatyty podwijni podatky na utrymanie tych urjadnykiw, a to ne je ani dla dobra kraju ani hromady ani suspilnosty! Ja dumaju, szczo Wysoka Pałata ne pryjme toho wnesku: jabym buw za tym, szczoby jeho ciłkom widkynuty i perejty nad nym do porjadku dnewnoho.

Dlatoho ja sia suprotywlaju wneseniu komisyi i proponuju, szczoby jeho widkynuty.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Jest przedewszystkiem faktem, że była w Sejmie w czasie tej kadencyi deputacya z tych gmin, która oświadczyła się stanowczo za prośbą pierwotną w duchu rozdziału tych gmin.

Następnie deputacya ta, której miałem zaszczyt słuchać, oświadczyła, że pierwotna uchwała rady gminnej była powzięta całkiem formalnie na posiedzeniu, zwołanem w oznaczonym czasie i, że tak powiem, epublicznem. Natomiast to drugie posiedz nie rady gminnej, na którem przyszła ta druga uchwała i z której się zrodziła ta petycya, przyszła do skutku w ten sposób, że radni o tem posiedzeniu wcale nie wiedzieli; powołano dwóch radnych zastępców i tą drogą stworzono większość, aby pierwotną uchwałę obalić. A więc co do formalnej strony jest faktem, że reprezentacya tej gminy stoi na stanowisku rozdziału.

Co się tyczy samej sprawy, to zwa żywszy, że ona usunąć może nieporozumienia między ludnością polską a ruską, to sądzę, że wszyscy, a w szczególności reprezentanci Klubu ruskiego z całego serca życzyć sobie powinni usunięcia tych wszystkich przyczyn, które mogą spowodować tylko polepszenie się stosunków między ludnością polską a ruską na wsi. Skoro idzie o załatwienie sporu, to jest powód, który zarówno dla Rusinów, jak i dla nas jest dostatecznie silnym, ażebyśmy się za tym rozdziałem oświadczyli.

Jeśliby p. Staruch stał dalej na stanowisku, że nie należy mnożyć urzędów, poszedłby w tym kierunku dla nas chłopów wielce niepożądanym, bo podstawą tworzenia gminy jest interes ludności, a nie formalna strona. P. Staruch wie, że to nie może być podstawą, czy jakaś wieś będzie obejmowała 2000 lub 3000 mieszkańców, bo przecież tego rodzaju żądaniom, które w tej Izbie były podniesione, tak samo Rusini, jak i my stanowczo się oświadczaliśmy. Z tej strony my tej sprawy brać nie możemy.

Wedle naszego chłopskiego zrozumienia sądzę, że pod względem tworzenia gmin nie ma przepisów dla wszystkich gmin jednakich. Są przysiółki, które mają 40 numerów, a które są tak oddalone od macierzystej gminy, że w interesie ludności przysiółka leży, ażeby on samoistną gminę tworzył.

Inna rzecz, jeżeli przysiółek ma blizko do macierzystej gminy. Tu żądanie o rozdział gminy, choćby liczebnej powinno się spotkać z odmową. Tu nie powinien decydować inny wzgląd, jak tylko interes publiczny, albo dogoda osady, albo też te okoliczności, które w tym wypadku zachodzą.

Rzeczywiście gminy będą małe, ale mamy jeszcze mniejsze gminy. Gminy będą małe, ale jeżeli bedą wolne od sporu rusko-polskiego, od tego ciągłego nieporozumienia narodowego, to usunięcie tego nieporozumienia ułatwi zarówno jednej, jak i drugiej części urzędowanie. To nie powinno być punktem wyjścia, że gminy będą małe, bo mamy jeszcze mniejsze. Punktem wyjścia powinno być to, że sobie tego ludność życzy, że to jest pożądane ze względów narodowościowych i dlatego sądzę, że wszyscy wniosek referenta uchwalą.

P. **Staruch.** Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. **Staruch Tymoteusz.** Wysoka Pałato!

Ja choczu tilky korotko widpowisty p. Stapińskomu. Skazaw p. Stapińskij, szczo podiłenie hromady na polsk. i rusku wyjde na dobre odnij i druhij narodnosty. Otże proszu sobi predstawyty, szczo to bude, jesły sia widdilaje wid ruskoji hromady cerkow, rusku szkołu? Ja mu ruczu, szczo meży oboma narodnostiamy pekło nastane. Ja was proszu Panowe ne robit' riżnyci meży chłopamy polskymy a ruskymy. W tij hromadi je 30 hospodarstw mazurskych, a sut hromady o 200 i bilsze chłopiw mazurskych i żyjut w zhodi. My sobi sami damo radu. Ja zwertaju uwahu na se, szczo jesły tak małeńku hromadu rozdilaje sia, koły szkoła widdiłena bude wid hromady, to misto zhody i połahodżenia widnosyn polsko-ruskych, pryjde dijsno do nenawysty i oba narody budut sia meży soboju żerły. Otże z ohladu, szczoby tuju nezhodu wykluczyty, jeśm za nerozdiłeniem hromad i proszu Wysoku Pałatu nad sym wnoskom komisji hromadskoji perejty do porjadku dnewnoho.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Z nadzwyczajną przyjemnością słuchałem przemówienia posła Starucha a zwłaszcza jego pierwszej częci, mianowicie nadzwyczaj przyjemnie mnie dotknęło, jeżeli p Staruch uznaje, że rzeczywiście w interesie chłopa ruskiego i polskiego leży wspólne porozumienie się. Nadzwyczaj mnie cieszy stwierdzenie ze strony p. Starucha, że te stosunki teraźniejsze, jakie się wytworzyły, dalej istnieć nie mogą i na przyszłość musi być inaczej, że ta agitacya, jaka się ostatnimi czasy szerzy na tle szowinizmu, nie odpowiada chłopu polskiemu, jak i co chwała Bogu stwierdza p. Staruch, nie odpowiada również chłopu ruskiemu.

Jednakowoż to stwierdziwszy, muszę wyciągnąć dalsze konsekwencye: jeżeli p. Staruch naprawdę sobie życzy, byśmy doszli do tego, czego on pragnie — to pierwszym warunkiem jest nie szczera chęć i sama dobra wola, ale usuwanie przyczyn, które te nieporozumienia wywołują, bo jeżeli te przyczyny się będą gromadziły, a my ich nie będziemy usuwali, to chęć pozostanie chęcią — a faktyczne stosunki pozostaną inne, niżbyśmy sobie tego życzyli.

Jeżeli p. Staruch podnosi, że jest 40 rodzin, które tworzą odmienną konfiguracyę — stanowią osadę miejską, poświęcają się innemu zawodowi, bo są przeważnie rękodzielnikami i opłacają oprócz gruntowego również i zarobkowy podatek, przyczyniając się w większym stopniu do ponoszenia ciężarów publicznych — to w tym fakcie mieści się już źródło nieporozumienia, a jeśli chcemy, by ono ustało, to daleko skuteczniej będzie je usunąć, aniżeli im proponować życie w zgodzie. Trzeba się liczyć z faktycznymi stosunkami a jeżeli ludność chce ponosić faktycznie te ciężary, to sądzę, że najlepiej usuniemy to zarzewie nieporozumień, jeżeli utworzymy dwie gminy.

Marszałek. Do głosu zapisany jest z kolei p. Skwarko. P. Skwarko ma głos.

P. **Skwarko**. Wysoka Pałato!

W promowi swojej skazaw p. Stapińskij, szczo utworenie 2 hromad pryczynyt sia do zhody. Odnak czuły my tutky, szczo hromady ti majut buty tak ukonstruowani, szczo w skład hromady majuczoji sia wyłuczyty małyby wijty szkoła, cerkow i 27 rodyn ruskych. Suprotyw toho ja ne baczu możływosty wytworenia sia tamże zhidnych widnosyn. Ja stoju na stanowyszczu powności sprawedływosty i niczo ne mawby ja i proty toho, szczoby podiłyty i ciłu Hałyczynu, ałe po sprawedłwosty piśla czysła dusz, na zasadi nacyonalnoji autonomiji.

(**Głos**. Sławno).

W logici je predstawłenie poniatia spiwriadnosty w sej sposib, szczo w obsiah odnoho koła wchodiat dwa menszi tak, szczo odno z tych menszych ne wchodyt, w obsiah druhoho a łysz swobidno opyrajut sia na sobi.

Koły budemo stojały na stanowysku, szczo wy w perszij liniji Polaky a my Rusyny a ne w perszij linji wy i my lude, to tohdy nikoły do zhody miż namy ne pryjde.

Nehidne je ludyj kulturalnych schodyty z ludskoho stanowyska na nacjonalne. Ja rozumiju, szczo znaczyt zmahaty do toho, szczobyśmo sia wzajimno szanuwały, ałe koły my choczemo wychodyty z toji toczky, szczo i my lude, wy wychodyte z toho stanowyska, szczo wy peredowsim Polaky. A budte pewni, szczo chotiaj my w oboroni naszych praw wystupajemo riszuczo, to odnak majemo na stilko sowisty i rozwahy, szczo widczujemo, szczo wam je myłe i dorohe i z poszа-

noju do toho budemo widnosyty sia ałe toho samoho żadajemo i wid was.

Kołyż odnak w nesprawedływyj sposib bude sia poriszaty sprawy miż wamy i namy, to ne pryjde do zhody, a ja maju osobyste perekonanie, szczo cil naroda polskoho i ruskoho powynna buty spilna.

(*Oklaski.*)

Doky odnak czerez obłudu i pidstup bude sia wytwarjaty nezhodu, doky choć dribna czast obłudy i perfidyi bude w naszych wzajimnych widnosynach, doty do zhody ne pryjde. My jeśmo takoż lude, majemo nerwy i serce, kotre takoż terplat czerez niesprawedływe traktowanie nas. Jesły sprawedływo budete nas traktuwaty to maju to perekonanie, szczo z pewnosteju pijdemo razom do wspilnoji ciły.

(*Oklaski*)

P. **Kiweluk**. Proszu o hołos.
Marszałek. P. Kiweluk ma głos.
P. **Kiweluk**. Wysoka Pałato!

Ja tilko stwerdżu, szczo w tij czasty, z kotroj maje buty utworena hromada na około 80 numeriw maje buty 28 numeriw ruskych, otże majże połowyna — jesły tam je nezhoda, to z takym procentom nasełenia ruskoho o zhodi besidy ne może buty i seju dorohoju do nej dijty ne bude można.

Dalsze muszu sprostuwaty na osnowach pidpisiw 22 hromadian, szczo na zasidaniu dotycznim buło 7 radnych i 2 zastupnykiw nesłuszno pokłykanych.

P. **Dudykiewicz**. Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Dudykiewicz.
P. **Dudykiewicz**. Wysokyj Sojme.

Iz perewodennoj dyskusji wyżu odno, szczo diło ne sozriło dla riszenia, wyżu szczo tut rozchodyt sia ne łysz o rozdił hromady, no o jeji rozdił ot szkoły i cerkwy.

Hromada ispolniajet ne łysz obowiazki administracyjni, u neji jest dalsze ważni obowiazki otnosytelno szkoły i cerkwy. Bez nadłeżaszczoho iślidowania tych otnoszenij zakon ustanawlaty ne wozmożno!

I jeszcze odno. Tut skazano, szczo protiw rozdiła hromady Laszki murowanyi na dwi hromady, podana w Sojm petycja, kotra do sehodnia ne riszena i ne obniata dokładom hromadskoj komisyi.

Jesły ono tak je, to i meni zdajet sia, szczo peredłożenie komisyi predłożeno za skoro. Ślidowało nasampered tu petycyju załahodyty i dokładom obniaty tak petycju o rozdił, jak i argumenty protyw rozdiła, inacze petycja protyw rozdiła stanet sia bez predmetnoju.

Dlatoho ja podderżywaju wnesenie p. Kiweluka, szczoby se diło jako nedozriłoje dla riszenia otosłaty w krawyj Wydił dla nadłożaszczoho iślidowania i peredłożenia połnoho dokłada w ślidujuczij sesyi Sejmu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**.

Przedewszystkiem muszę sprostować jeden ustęp z przemówienia p. Kiweluka ten mianowicie, że nie załatwiono jeszcze petycyi gminy Laszek murowanych odnoszącej się do tej sprawy; prostuję cytując ustęp ostatni sprawozdania: „Tem samem załatwiono petycyę L. 864/570“.

Ta petycya była brana pod rozwagę i momenta rzeczowe w niej zawarte również były dysputowane i żałuję najmocniej, że wywody p. posłów narodowości ruskiej nie były przytoczone przez nich na posiedzeniu komisyi gminnej, do której przecież 2 czy 3 ich zastępców należy.

Wówczas była ta sprawa omawianą, lecz żaden z p. p. posłów ruskich nie raczył w tej sprawie objaśnić komisyi lecz z żalami swoimi przyszli dopiero do pełnej Izby.

Do tego co tu powiedziano, muszę dodać jeszcze to, czego nie powiedziano. Mianowicie i faktem jest — gdyż wypływa to tak z petycyi gminy jak ze sprawozdania Wydziału krajowego, że istniały dwie gminy: była jedna gmina miasteczko a druga wieś, że charakter jednej części tej gminy, która się dlatego nazywa Laszki murowane, jest murowany a drugiej więcej wiejski. W r. 1905 na posiedzeniu rady gminnej zwołanem umyślnie w tym celu zapadła 8 głosami większości przeciw 1 głosowi mniejszości uchwała, która przeprowadza podział ze względów rzeczowych, które również Wydział krajowy skłoniły do przedłożenia sprawozdania w tym samym kierunku. Że to posiedzenie było zupełnie legalne, wynika stąd, że była większość $^2/_3$ na posiedzeniu obecna, a takie momenty, że w tem było 2 zastępców w myśl usta-

wy gminnej nie mają znaczenia, albowiem głosy tych zastępców są równoważne,

Tak samo oświadczyły się i inne urzędy do tego powołane, i o ile mi się zdaje jednocześnie władze rządowe i dopiero w r. 1908 po wyborze zupełnie innej rady gminnej — a przypuszczam, że wybór ten odbył się właśnie pod wznieceniem haseł antagonizmu narodowościowego — dopiero na posiedzeniu

(P. **Lewakowski**. ‚Zwołanem o 11-tej w nocy, my to wiemy.)

tej nowej rady gminnej w 3 lata później, zapada uchwała protestująca przeciw Wydziałowi powiatowemu i Wydziałowi krajowemu;

Podniósł tu jeden z posłów jako jeden z najważniejszych argumentów ten, że podobno cerkiew i szkoła ma się znajdować na tem terytoryum.

(P. **Makuch**. I 24 rodyn ruskych na 40 polskych!)

Czemuście Panowie o tem nie wspomnieli na komisyi gminnej? Sami sobie przez to daliście świadectwo opieszałości poselskiej.

Jeżeliście tej sprawy nie pilnowali, jeżeliście ją przeoczyli, to wasza wina, ale ja ze sprawozdania Wydziału krajowego i z tego, w co mam podstawę wierzyć, że jest prawdą, nabrałem tego przekonania, jakie wyraża się w mojem sprawozdaniu.

Jeżeli zaś będzie tam w tej osobnej gmiwie 20 kilka numerów ruskich, to sądzę, że tak samo w niejednej gminie politycznej są również miejscowości, polskie i jakoś one z ruskiemi większościami pogodzić się muszą. Nie można brać w rachubę względu na mniejszość, a liczba 40 była wedle dotychczasowych zasad matematyki zawsze większą niż 24.

Inny jeszcze moment tu podnoszono że zasadą powinno być tworzenie dużych gmin jako silniejszych jednostek administracyjnych. Nad tą zasadą będzie się Sejm w najbliższej przyszłości zastanawiał, pewnem jednak jest, że niektóre drobniejsze sprawy miejscowej natury będą nawet w wielkiej gminie przez inne mniejsze organa administracyjne musiały być załatwiane, a istnienie gmin wielkich według mego rozumienia rzeczy nie przeszkadza, żeby były także małe jednostki administracyjne, które będą miały do pewnego stopnia zabezpieczoną autonomię w dużej jednostce administracyjnej. Powołuję się naprzykład gminy m. Krakowa i obecny tu prezydent m. Krakowa potwierdzi, że przydzielonym do tej gminy mniejszym jednostkom zabezpieczono prawo decyzyi w radzie miejskiej, więc do pewnego stopnia uwzględniono rozdział terytoryalny względnie te różnice lokalne, jakie mają jednostki mające się przyłączyć do całości.

Natomiast nadzwyczaj ucieszył mnie jeden okres w przemówieniu p. Starucha. Powiedział on; Myśmy nie powinni się rozłączać, dzielić gminy, gdyż łatwiej będzie można utrzymać zgodę w jednej gminie niż w dwóch choćby narodowościowo różnych. Bardzo mnie to cieszy, bo p. Staruch zdaje mi się zdaje już z tego sprawę, że wszelką myśl o podziale Galicyi z tych samych względów należy uważać za rzecz zgubną. To jest naturalna konsekwencya ze słów p. Starucha, bo jeżeli p. Staruch wychodzi z tego zapatrywania, żeby gmin nie dzielić, bo to nie przyczyni się do załagodzenia sporu narodowościowego, to wolno mi wysnuć z tych słów konsekwencyę, że i kraju jako takiego również dzielić się nie powinno, czyli że p. Staruch znalazł się w sprzeczności z postulatami klubu, do którego należy.

Proszę o przychylenie się do wniosków komisyi gminnej.

(*Brawa*).

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca. W ogólnej dyskusyi postawiono dwa wnioski: jeden p. Kiweluka, odraczający tę sprawę, a następnie p. Starucha, żeby Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

Podaję przedewszystkiem do głosowania odraczający wniosek p. Kiweluka, żeby to sprawozdanie odesłać do Wydziału krajowego w celu dokładnego zbadania miejscowych stosunków i zdania o tem sprawy.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać.

(*Posłowie głosują.*)

Jest mniejszość.

Następnie podaję do głosowania wniosek p. Starucha, żeby nad całem sprawozdaniem i wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(*Posłowie głosują.*)

Jest mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcą odczytać Art. I.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

Art. I.

Gminę Laszki murowane, w powiecie starosamborskim, rozdziela się i tworzy się z niej dwie samoistne gminy administracyjne, jedną pod nazwą Laszki murowane miasteczko, drugą zaś pod nazwą Laszki murowane wieś.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** P. Referent pidnis, szczo człony komisyji hromadskoji na zasidaniu seji komisyji ne pidnesły pid tym wzhladom nijakych sumniwiw. Ja konstatuju, szczo jako człen komisyji hromadskoji ciłkom ne maw ja powidomłenia o zasidaniu seji komisyji, na kotrim sia tota sprawa traktowała.

Na tim kinczu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do art. I.?

P. Tymoteusz **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja zaberaju jeszcze raz hołos w tij. sprawi, uważajuczy jeju za duże ważnu Szczo do punktu 1-ho ja wyskazaw wże tut w Wysokij Pałati. Ałe sprawozdatel zakynuw meni, szczo ja w superecznosty zi swoimy hadkamy, szczo ja suprotywlajuś rozdiłowy hromady Laszky murowani a jeśm za podiłom Hałyczyny na wschidnu i zachidnu.

Jesły w dijsnosty tak je, jesły rozdilajete hromadu Laszky, rozdilit' tako Hałyczynu na czast' rusku i polsku, — tohdy i ja pidpyszu sia na rozdił hromady Laszky.

Ałe ja wychodżu z toji toczky. Proszu sia zastanowyty, szczo z toho wyjdeż Wy znajete, szczo nasz ruskyj chło. duże je prywiazanyj do cerkwy i jesły wy jemu zaberete cerkow i szkołu, to ne znaju i ne choczu słuchaty, jako syn naroda ruskoho, szczo sia w tij hromadi bude dijało. Ja wydżu, szczy Wy ne zdajete sobi sprawy z toho położenia, jake wytworyt sia w tij hromadi po tim rozdili. Pry hołosowaniu wyskazałoś, szczo Wy ne rukowodyte sia dobrom, ałe jak raz politycznoju tendencyjeju.

Tut rozchodyt sia o riszenie hołownoji sprawy miż dwoma narodnostiamy w tim seli my zrobymo pekło.

Dla toho ja jeszcze raz wystupaju protyw tomu i suprotywlaju sia tak §. 1. jak zowsim ciłomu tomu zakonowy.

Proszu mojich towarysziw Mazuriw, jesłyb to sia u Was dijało, szczo 28 rodynam cerkow i szkołu zaberajut, szczo by Mazury robyły?

Ja uważaju, szczo mazurski chłopy wziałyby koły w ruky i sami zakon tam robyły.

Ja uważaju, szczo uchwałenie seho zakona zamkne hranyciu miż oboma narodamy.

Jesły Wy widberete rodynam ruskym cerkow i szkołu, to z toho ne wyjde niczoho dobroho ani dla Was ani dla nas ani dla ciłoho kraju i dla oboch narodiw w tim kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wobec zarzutu, jaki spotkał komisyę gminną, której jestem przewodniczącym, muszę skonstatować, że wszystkich członków komisyi gminnej zawiadomiłem o posiedzeniu, a dowodem tego jest to, że drugi reprezentant ruskiej narodowości p. Sodomora był obecny właśnie na tem posiedzeniu. Więc dziwi mię, w jaki sposób stałby się mogło, żeby drugi członek komisyi gminnej reprezentant ruskiej narodowości nie otrzymał zawiadomienia o posiedzeniu.

Stanowczo więc przeciw temu zarzutowi się zastrzegam.

Zresztą i na tablicy zawczasu zawsze jest napisane, kiedy się ma odbyć posiedzenie i kto umie czytać a interesuje się sprawą, nie omieszka stanąć i bronić sprawy, na której mu zależy.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca zrzekł się głosu, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. II.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. II.

Granicę między gminami Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś ma tworzyć potok zwany „Malinowskim".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art III.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. III

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna w Laszkach murowanych, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadze wybory do Rady gminnej nowych gmin Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. IV.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie artykułu V.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o rozdzieleniu gminy Laszki murowane, powiat Stary Sambor i utworzeniu z niej dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

(P. **Tymoteusz Staruch**, Teper budut chłopy sami diłyły sia kołamy!)

Czy p. Staruch żądał głosu do tytułu i wstępu?

(P. **Tymoteusz Staruch** Nie, nie! Diakuju za hołos).

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

Wniosek p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu polityczn. Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jampolskiego i tow. w sprawie nielegalnego usunięcia z posady pisarza gminnego Pawła Rebizanta.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliszych posiedzeń a interpelacyę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Mam zamiar zamknąć posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek, dnia 6-go października 1908 r., o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann

2. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k, Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilku Wydziałów powiatowych o zmianę §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerhawki.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV, V., VI. i VII. ustawy o Radzie

szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych.

14. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Szczercu.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową.

17. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

18. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych.

19. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223. w sprawie posiadania i noszenia broni.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze.

29. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej.

31. Pierwsze czytanie wniosku posła Kołpaczkiewicza i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki.

33. Pierwsze czytanie wniosku posła Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki

34. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dołhe.

36. Pierwsze czytanie wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

37. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

38. Pierwsze czytanie wniosku posła

Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

40. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego.

45. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarka i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28 Dz. u. kr.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

57. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

58. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

59. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

60. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

61. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

62. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

63. Pierwsze czytanie wnioskn p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

64. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

65. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

Następne posiedzenie zatem jutro we wtorek, o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 15 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

13. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 6. października 1908.

TREŚĆ.

Pismo sądu powiatowego w Wieliczce z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. Czecza.

Spis petycyj. Głosy pp. Adama i Federowicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

Interpelacya p. Bernadzikowskiego i tow. do c. k. rządu w sprawie pomieszczenia sądu w Czarnym Dunajcu.

Wniosek p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. starostwa w Baligrodzie.

Wniosek p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

Wniosek p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

Wniosek p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

Wniosek p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie nieposzanowania ruskiego języka przez c. k. starostwo w Brzeżanach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nieposzanowania ruskiego języka przez c. k. urząd podatkowy w Kopyczyńcach i c. k. starostwo w Husiatynie.

Interpelacya p. Kiweluka i tow. w sprawie nieposzanowania ruskiego jezyka przez władze skarbowe i w sprawie prześladowania ruskich stron.

Interpelacya p. Kiweluka i tow. w sprawie rozdziału zapomogi państwowej mieszkańcom gminy Antoniów powiatu czortkowskiego, z powodu klęsk elementarnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie budowy drogi Jawora-Isaja, powiatu turczańskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie egzekucyi orzeczenia prawomocnego konkurencyjnego, wydanego przez c. k. Starostwo w Turce z dnia 15. grudnia 1906 l. 21.376.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie egzekucyi zaległych w gminie Kadobna, przeprowadzonej przez egzekutora podatkowego leksandra Petyka.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie aresztowań i rewizyi w drohobyckim powiecie.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908. Głosy pp. Oleśnickiego, Tymoteusza Starucha, Stapińskiego, Stojałowskiego, Komisarza rządowego, Skwarki, Szweda i Dudykiewicza.

Wniosek p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

Wniosek p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła.

Wniosek p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie starostwa w Rymanowie.

Wniosek p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

Wniosek p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Sołotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

Wniosek p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 11-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 12-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Sąd powiatowy w Wieliczce pismem z dnia 3/10 prosi o wydanie p. Czecza celem ścigania karno-sądowego za przekroczenia z §§. 411 i 496 u. kr.

Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 6. października 1908.*)

1434. L. s. 1925. Friedman Aron, nauczyciel religii mojżeszowej w Brodach p. p Salę o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1435. L. s. 1926. Starszyzna Zboru ewagelickiego w Lendnicy niemieckiej p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na utrzymanie szkoły — do komisyi budżetowej.

1436. L. s. 1927. P. u. którem exhibuje się petycye wniesione p. p. Dudykiewicza w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej a to z miejscowości: Byszki p. Brzeżany 1 pet., Kozowa p. Brzeżany 1 pet., Dynów p. Brzozów 1 pet., Podsaniów p. Bóbrka 1 pet., Zawala p. Borszczów 1 pet., Strzemilcze p. Brody 1 pet., Ponikwa p. Brody 1 pet., Potok złoty p. Buczacz 1 pet., Smerekowiec p. Gorlice 1 pet., Ropki p. Gorlice 1 pet., Lipna p. Gorlice 2 pet., Żabokruki p. Gorlice 1 pet., Bartatów p. Gródek 1 pet., Majdan p. Gródek 1 pet., Wereszyca p. Gródek 1 pet., Wafka p. Grybów 1 pet., Tudorów p. Husiatyn 1 pet., Jasionowiec p. Dolina 1 pet.. Łużek dolny p. Drohobycz 1 pet., Liszna p. Drohobycz 2 pet., Monasterz liszn. p. Drohobycz 1 pet., Krynica p. Drohobycz 1 pet., Doroszów wielki p. Żółkiew 1 pet., Chmielowa p. Zaleszczyki 1 pet., Moniłówka p. Zborów 1 pet., Krosnosielce p. Złoczów 2 pet., Uciszków p. Złoczów 1 pet., Ciszki p. Złoczów 1 pet., Łodynia nowa p. Kamionka 1 pet., Nahorce p. Kamionka 1 pet., Sokołów p. Kamionka 1 pet., Stojanów p. Kamionka 2 pet., Dernów p. Kamionka 1 pet., Podmichale p. Kałusz 1 pet., Kołomyja 1 pet., Rzepnik p. Krosno 2 pet., Grzybowice p. Lwów 1 pet., Lwów 1 pet., Łukowe p. Lisko 1 pet., Wajkowa p. Nowy Sącz 1 pet., Hrehorów p. Rohatyn 1 pet., Lipna dolna p. Rohatyn 1 pet., Skałat

2 pet., Horodłowice p. Sokal 1 pet., Torki p. Sokal 1 pet., Stara ropa p. Stary Sambor 1 pet., Zbora p. Kałusz 1 pet., Dołhomościska p. Mościska 1 pet., Gnilce p. Podhajce 1 pet., Siebieczów p. Sokal 1 pet., Sieniawa p. Sanok 1 pet., Tarnawka p. Sanok 1 pet., Czerczyk p. Jaworów 1 pet., Czerpylany p. Jaworów 1 pet., Forochów p. Jarosław 3 pet. — do komisyi szkolnej.

1437. L. s. 1937. P. u. którem exhibuje się petycye wniesione p. p. Korola w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej a to z miejscowości: Wołkowce p. Borszczów 1 pet., Łatkowce p. Borszczów 1 pet., Śnietnica p. Grybów 1 pet., Sopotnik p. Dobromil 1 pet., Miedynice p. Drohobycz 1 pet., Batiatycze p. Żółkiew 1 pet., Krechów p. Żółkiew 1 pet., Sulimów p. Żółkiew 1 pet,. Uhnów p. Żółkiew 1 pet., Żółkiew 1 pet., Sulimów 2 pet., Grabkowce p. Zborów 1 pet. — do komisyi szkolnej

1438. L. s. 1938. P. u. którem exhibuje się petycye wniesione p. p. Krynickiego w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej a to z miejscowości: Babcze p. Bohorodczany 1 pet., Markowa p. Bohorodczany 1 pet.. Maniawa p. Bohorodczany 1 pet. Monasterczany p. Bohorodczany 1 pet., Nieweczyn p. Bohorodczany 1 pet., Stanisławów 1 pet., Jalinkowate p. Stryj 1 pet., Korostów p. Stryj 1 pet., Rożanka p. Stryj 1 pet., Brykula nowa p. Trembowla 1 pet., Brykula stara p. Trembowla 1 pet., Chmielówka p. Trembowla 1 pet., Oleszów p. Tłumacz 1 pet., Łowcza p. Cieszanów 1 pet., Cetula p. Jaworów 1 pet., Jażów nowy p. Jaworów 1 pet., Zbaraż 1 pet., Kraków 1 pet. — do komisyi szkolnej.

1439. L. s. 1939 P. u. którem exhibuje się petycye wniesione przez p. A. Starucha w sprawie budowy kolei z Liska-Łukawicy przez Baligród do Cisny a to miejscowości: Żernica wyżna, Zerna niżna, Żerdenka, Wola mnichowa, Zawóz, Wołkowyja, Zahoczewie, Polanka, Cisna, Busk, Tyskowa, Terka, Łopienka, Rybne, Selinka, Zubieńko, Jaworzec, Łuk, Liszna, Zubracze, Krywe, Habkowce, Tworylne, Dołżyce, Rable, Wełtynia, razem 26 petycyi — do komisyi kolejowej.

1440. L. s. 1940. Filia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Sokalu p. p. Lewickiego o subwencyę — do kom budżetowej.

1441. L. s. 1941. Towarzystwo zreformowanej szkoły średniej w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1442. L. s. 1942. Sternalowa Apolonia wdowa po urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1443. L. s. 1943. Polska bursa ludowa w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1444. L. s. 1944. Przeor OO. Paulinów w Krakowie p. p. Pinińskiego o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

1445. L. s. 1945. Szczepańska Weronika wdowa po oficyaliście we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1446. L. s. 1946. Krakowskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami p. p. Federowicza o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1447. L. s. 1947. Lindnerówna Celina w Nakonecznem p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

1448. L s. 1948. Polska bursa włościańska w Złoczowie p. p. K. Badeniego o subwencyę -- do komisyi budżetowej.

1449. L. s. 1949. Zwierzchność gminna w Opace p. p. Zamoyskiego w sprawie kosztów utrzymania Waleryi Dydyk — do komisyi budżetowej.

1450. L. s. 1950. Towarzystwo nauczycielskie w Samborze p. p. Głąbińskiego o subencyę dla swej szkoły— do komisyi budżetowej.

1451. L. s. 1951. Ks. Stanisław Sopuch, superior OO. Jezuitów we Lwowie p. p. K. Badeniego o subwencyę na budowę domu rekolekcyjnego — do komisyi budżetowej.

1452. L. s. 1952. Hładun Katarzyna w Podegrodziu p. p. T. Starucha w sprawie kosztów leczenia swej córki Anny — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Tymoteusz Staruch. Udzielam mu głosu.

(*Nie zgłasza się.*)

Wobec tego proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:)

1453. L. s. 1953. Nauczycielki z całego kraju p. p. Adama, o zrównanie ich w prawach z nauczycielami — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Adam. Udzielam mu głosu.

P. **Adam.** Wysoka Izbo!

Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na petycyę nauczycielek z całego kraju, które domagają się równego traktowania z nauczycielami pod względem materyalnym i pod względem społecznym.

Nauczycielki te, łącznie dziś w liczbie przeszło 630 jednostek, pracują nieraz w bardzo ciężkich i trudnych warunkach. Praca ich jest na ogół uznaną zarówno przez Wysoki Sejm jak i przez Radę szkolną krajową, jako sumienna i gorliwa. Niestety, jednak pod wielu względami dzieje się im krzywda, gdyż traktuje się nauczycielki nie narówni, lecz gorzej niż nauczycieli.

Nie jest mojem zadaniem w tej chwili wyliczać i uzasadniać poszczególne postulaty, jakie zawiera petycya, zwracam tylko uwagę na to, że nauczycielki te, których praca znajdywała uznanie najwyższych władz w kraju, odnoszą się obecnie z całem zaufaniem do Wysokiego Sejmu z prośbą, aby postulaty te raczył rozpatrzyć i wpłynąć na ich pomyślne załatwienie.

Prośbę tę z mojej strony najusilniej popieram i wyrażam nadzieję, że komisya szkolna, do której się petycya dostanie, niemniej i cały Wysoki Sejm sprawę nauczycielek przychylnie raczy traktować i jak najprędzej do załatwienia niektórych najważniejszych postulatów przystąpić zechce.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyi*).

1454. L. s. 1954. Malikowa Marya Izabella, wdowa po nauczycielu w Bereznicy król. p. p. Senyka, o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1455. L. s. 1955. Lang Jan, nauczyciel w Wiesenbergu p. p. Starzyńskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1456. L. s. 1956. Świątkiewicz Piotr, emer. nauczyciel w Busku p. p. Wrześniowskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1457. L. s. 1957. Zwierzchność gminna w Chojniku p. p. Witosa, w sprawie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

1458. L. s. 1958. Topolnicki Jakób, emer. nauczyciel w Samborze p. p. Sobolewskiego, o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1459. L. s. 1959. Stowarzyszenie rękodzielniczej młodzieży „Skała“ we Lwowie p. p. Głąbińskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1460. L. s. 1960. Lawrij Hrynio i Hołeszowskij Jan w Wojniłowie p. p. Kurowca, o zapomogę na pszczelnictwo — do komisyi budżetowej.

1461. L. s. 1963. Towarzystwo ochrony dla małych dzieci w Podgórzu p. p. Maryewskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1462. L. s. 1964. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie p. p. Bernadzikowskiego, o subwencyę na szkołę polską w Białej — do komisyi budżetowej.

1463. L. s. 1965. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Makowie p. p. K. Lubomirskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1464. L. s. 1966. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Myślenicach p. p. K. Lubomirskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1465. L. s. 1967. Lanzetówna Marya we Lwowie p. p. Głąbińskiego, o subwencyę na spiew — do komisyi budżetowej.

1466. L. s. 1968. Jedewicz Tymoteusz, nauczyciel w Czerniowie p. p. Skwarkę, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1467. L. s. 1969. Wydawnictwo czasopisma „Rodzina i szkoła“ we Lwo-

wie p. p. Skwarkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1468. L. s. 1970. Gmina Rzeszotary p. p. Skołyszewskiego w sprawie zniżenia prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

1469. L. s. 1971. Rada szkolna miejscowa w Osieku p. p. K. Lubomirskiego o przekształcenie szkoły 2-kl. na 4 klasową — do komisyi szkolnej.

1470. L. s. 1972. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p Czecza o zasiłek na utrzymanie dróg — do komisyi drogowej.

1471. L. s. 1973. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. p. Męcińskiego o ukrajowienie dróg w tamtejszym powiecie — do komisyi drogowej.

1472. L. s. 1974. Zwierzchność gminna w Borzęcinie p. p. K. Lubomirskiego o subwencyę na drogi — do komisyi drogowej.

1473. L. s. 1975. Gmina Myślenice p. p. K. Lubomirskiego o rekonstrukcyę drogi rządowej przy ul. Sobieskiego — do komisyi drogowej.

1474. L. s. 1976. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Czecza o subwencyę na osuszanie gruntów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1475. L. s. 1977. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na osuszanie gruntów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1476. L. s. 1978. Gmina Kańczuga p. p. Żardeckiego o kreowanie Sądu powiatowego w Kańczudze — do komisyi prawniczej.

1477. L. s. 1979. Gmina Dolna wieś p. p. K. Lubomirskiego o zmianę §. 47. ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

1478. L. s. 1980. Gmina Osieczany p. p. K. Lubomirskiego o zmianę §. 47. ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

1479. L. s 1981. Wojcieszyk Jan, gospodarz w Kamionce bestw. p. p. Bojkę o reklasyfikacyę gruntu i odpisanie podatku z powodu obwałowania Wisły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1480. L. s. 1982. Mieszkańcy gminy Suchej woli II. część p. p. Sapiehę o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

1481. L. s. 1983. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Czecza przeciw przyłączeniu gmin Dębniki Ludwinów i Zakrzówek do Krakowa — do komisyi gminnej.

1482. L. s. 1984. Gmina Niegowce p. p. Kurowca o surowicę — do komisyi solnej.

1483. L. s. 1985. Gmina Przewoziec p. p. Kurowca o surowicę — do komisyi solnej.

1484. L. s. 1986. Gmina Malczyce i Załuże p. p. Myroniuka-Zajaczuka o zniesienie ruskiej pisowni fonetycznej — do kom. szkolnej.

1485. L. s. 1987. Gmina Załuże p. p. Myroniuka-Zajaczuka o zniesienie ruskiej pisowni fonetycznej — do kom. szkolnej.

1486. L. s. 1988. Rada szkolna miejscowa i urząd parafialny w Jaworowie p. Kosów p. p. Tracza o zniesienie ruskiej pisowni fonetycznej — do komisyi szkolnej.

1487. L. s. 1989. Gmina Sokołówka p. p. Tracza o zniesienie ruskiej pisowni fonetycznej — do kom. szkolnej.

1488. L. s. 1991. Wydział krajowy z petycyą Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala we Lwowie o veniam actatis — do komisyi petycyjnej.

1489. L. s. 1992. Towarzystwo „Żinoczyj Trud“ w Przemyślu p. p. Skwarkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1490. L. s. 1993. Erlich Herz, b. nauczyciel ludowy w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o wymiar emerytury—do komisyi szkolnej.

1491. L. s. 1994. Zwierzchność gminna Malejów p. p. K. Lubomirskiego w sprawie kosztów utrzymania Anny Fudali — do kom. budżetowej.

1492. L. s. 1995. Zwierzchność gminna w Husiatynie p. p Gołuchowskiego o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

1493. L. s. 1996. Zarząd Bursy ruskiej im. ks. Effinowicza w Brodach p. p.

Dudykiewicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1494. L. s. 1997. Antoni Pawęcki, nauczyciel we Lwowie p. p. Dudykiewicza o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

1495. L. s. 1998. Ignacy Kostek, b. nauczyciel w Klekotowie p. p. Dudykiewicza o udzielenie emerytury — do kom. szkolnej.

1496. L. s. 1999. Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie p. p. Federowicza o wdrożenie rokowań co do wydzierżawienia lub kupna realności szpitala św. Ludwika w Krakowie — do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Fedorowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Federowicz**. Wobec tego, że jest wniosek do odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego, jako do komisyi, zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1497. L. s. 2000. Zwierzchność gminna w Grabówce p. p. Skrzyńskiego o zapomogę na drogi — do komisyi drogowej.

1498. L. s. 2001. Zwierzchność gminna w Golcowej p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na drogi — do komisyi drogowej.

1499. L. s. 2002. Wydział powiatowy w Sniatynie p. p. Moysę o subwencyę na drogi — do kom. drogowej.

Marszałek. Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z Now. Sączem, względnie Marcinkowicami.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie pomieszczenia Sądu w Czarnym Dunajcu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Antona Starucha i tow. o utworenie c. k. starostwa w Bałyhrodi.

Wnesok p. Dumky i tow. w sprawi dostarczenia soły dla chudoby meszkańciam powita ternopilskoho.

Wnesok p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi dostarczenia soły dla chudoby meszkańciam powita bereżańskoho.

Wnesok p. Makucha i tow. w sprawi zminy art. 9 zakona z 11 czerwnia 1905 Nr. 75 o widnosynach prawnych ctanu uczytelskoho w narodnych szkołach.

Wnesok p. Kurowcia i tow. w sprawi poszukiwania za sylwinom w kałuskych kopalniach w ciły ewentualnoi eksploatacyi.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p T. Starucha i tow. w sprawi nechtowania ruskoho jazyka czerez c. k. starostwo w Bereżanach.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kiweluka i tow. w sprawi nechtowania ruskoho jazyka czerez c. k. Uriad podatkowyj w Kopyczyńcach i c. k. starostwo w Husiatyni.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa w sprawi nechtowania ruskoho jazyka czerez własty skarbowi i w sprawi pereślidowania ruskych storin.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kiweluka i tow. w sprawi rozdiłu zapomohy derżawnoi meszkańciam hromady Antoniw powita czortkiwskoho zadla neszczast' elementarnych.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi budowy dorohy Jawora-Isaja powita turczańskoho.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi egzekucyi oreczenia prawosylnoho konkurencyjnoho, wydanoho czerez c. k. starostwo w Turci z dnia hrudnia 1906 l. 21.376.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi egzekucyi żałehłych w hromadi Kadibna, pereprowadżenoi czerez egzekutora podatkowoho Ałeksandra Patyka.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi aresztowań i rewizyi w Drohobyckim powiti.

Marszałek. Wnioski i interpelacye są zaopatrzone dostateczną ilością podpisów, wobec czego interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, a pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1-go września 1906 do 30 kwietnia 1908 (**Aleg. 212**).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejmm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1 września 1906 do 30 kwietnia 1908 do wiadomości.

2) Sejm ponawia uchwały swoje z lat 1901, 1903, 1904, 1905 i 1907 dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa z całą stanowczością ponownie c. k. Rząd, aby

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie c. k. Sądu obwodowego w Czortkowie,

b) otworzył najspieszniej sądy obwodowe w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądy powiatowe w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie,

c) aby zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia sądów powiatowych w miasteczkach Kozłowie i Magierowie.

3) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wniósł na zmianę dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. Żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez Skarb Państwa.

4) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przy zakupnie przedmiotów dla Żandarmeryi potrzebnych uwzględniał wyłącznie przemysł krajowy.

5) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. Żandarmeryi w kraju.

6) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie przystąpił do wykonania uchwały sejmowej z dnia 5 marca 1907 w sprawie tworzenia po powiatach w kraju domów zaopatrzenia i wychowania ubogich sierót, dzieci zaniedbanych lub na zaniedbanie narażonych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Kilko razy woźmu w ruky jakebud sprawozdanie Wydiłu krajewoho, obnymajucze sprawy welykoji wahy, ważni dla kraju i kotri to sprawy domahajut sia i wymahajut spiwdiłania prawytelstwa, to wse meni prychodyt na hadku ta zymna twerdoserdna nareczena, kotra na horiaczi afekta swoho adonisa ne chocze daty prychylnoji widpowidy. W tim położeniu znachodyt sia nasz kraj suprotyw prawytelstwa i czy woźmemo sprawozdanie dijalnosty w sprawach melioracyjnych, czy w sprawach wodnych, czy w ynszych sprawach, to czytajemo na kożdij majże storoni: „Wydział krajowy odniósł się do Rządu, a Rząd nie dał dotychczas odpowiedzi".

To je w zahali, mohu skazaty, generalne stanowysko prawytelstwa suprotyw najważnijszych postulatiw naszoho kraju.

Toho samoho wrażinia doznaju, koły czytaju sprawozdanie Wydiłu krajewoho z dijalnosty departamentu VI., kotre zariwno mistyt w sobi ciłyj riad spraw ważnych, kotrych potrebu kraj wid dawna widczuwaje, o kotriwid riadu lit upomynajemo sia, a kotri prawytelstwo wid riadu lit obiciuje, a szczo do kotrych na obiciankach my poperestaty i wdowołyty sia musymo.

Ne maju namiru detajliczno perechodyty wsich spraw, kotri należat do departamentu VI. Wydiłu krajewoho, ale sut' preciń sprawy dejaki, kotrych perworjadnu wahu dla kraju stilko raziw Sojm uznaw, pidnis i w rezolucyach i widozwach wyskazaw.

Do tych należat potreby naszoho

kraju na poły justycyji, na poły sudiwnyctwa.

Ja wże pry inszych nahodach maw czest' pidnesty tut, szczo błyźko 10 lit mynaje, koły tiji postulaty, kotri w nynisznych rezolucyjach sut' wyskazani i toj Sojm uchwaływ. Imenno szczo do utworenia sudiw okružnych, a peredowsim szczo do bezprowołocznoho utworenia sudu okružnoho w Czortkowi stilko raziw bułło pidnoszeno, stilko raziw howoreno, szczo se je potreboju pekuczoju, potreboju dijtsnoju, aż soromno po riadi lit znowa prychodyty i howoryty o tim i konstatuwaty, szczo pomymo stilky żadań, stilky rezolucyj, Prawytelstwo na tij toczci ne postupyło ani kroku.

Sud w Czortkowi włastywo je kreowanyj, odnak kilko raziw czuju, szczo jakyjś sud w Awstryji je kreowanyj imenno sud okružnyj, stilko raziw prychodyt meni na dumku zahadka matymatyczna: skilko lit treba czekaty wid kreowania aż do wwedenia w żytie toho sudu. A jesły w kotrim sudi ta potreba je pekucza, realna i aktualna, to peredowsim w Czortkowi.

Okruh sudu okružnoho w Ternopoły je ne łysz najbilszyj w Hałyczyni, ale terytoryalno i szczo do czysła nasełenia najbilszyj w ciłij Awstryji. Wid Zołoczewa do Zaliszczyk aż po Bukowynu roztiahaje sia terytorya toho sudu.

Agendy toho sudu rostut nepomirno i nijakie pobilszenie sył w tim sudi ne może doriwnaty tym agendam ne może tych agend spownyty.

Z druhoji storony ludnist toho okruha maje wełyku krywdu i wełyku stratu z toji pryczyny, szczo ona w usich swojich sprawach dałeku dorohu widbuwaty musyt, udajuczy sia do sudu okružnoho w Ternopoły.

Jesły sia zważyt', szczo bilsza czast' powitiw, kotri należat do sudu okružnoho w Ternopoły, sut powitamy pohranycznymy, w kotrych dejaki taki czyny, kotri w inszych powitach ne należat do sudiw okružnych, np. dribni prowyny zakona o zarazach chudoby do sudiw okružnych należat, to możemo sobi predstawyty, na jaki nekorysty, na jaki prykrosty i krywdy ludnist toho powita w takych sprawach je narażena.

Meni neraz słuczyło sia baczyty, jak naszi mużyky iszły piszky 24 myl z Zaliszczyk do Ternopola, majuczy wizwanie o prowynu z zakona o chudobi, po to, szczoby w Ternopoły buty zasudżenymy na 1 złotyj abo na odnu koronu.

Ałe ne łysz w tych sprawach, u wsich sprawach, w kotrych ludnist dalszych powitiw, jak powitiw borszcziwskoho, zaliszczyckoho maje sprawu w sudi okružnim w Ternopoły je pokrywdżena i doznaje strasznoho upośliđżenia i nekorysty zadla wełykoho widdałenia wid centrum.

Dywuju sia, szczo utworenie toho sudu tak dowho musyt żdaty i ne możu wytołkowaty sobi toi trudnosty.

Dlatoho ja popyrajuczy wnesky komusyi, oświdczaju, szczo budu za tymy wneskamy hołosuwaty, tak szczo do zasnowania sudu okružnoho w Czortkowi jak takoż w inszych miscewostiach wyczysłenych w ustupi druhim rezolucyji komisyjnych i dumaju, szczo je obowiazkom wsich czynnykiw do toho pokłykanych i kotrym dobro kraju łeżyt na serciu, postaraty sia o toje, szczoby toti sudy jak najskorsze buły kreowani.

Druhyj rjad spraw, o kotrych śliw kilka wyskazaty choczu, sut sprawy szupasnyczi.

Wydił krajewyj proponuje utworenie domiw prymusowoji praci i połuczenie z nymy sprawy szupasnyctwa i nadije sia z toho uspichu w tim napriami.

Dumaju odnak, szczo w szupasnyctwi peredowsim inszi riczy sut wskazani a imenno zmina obowiazujuczych postanow zakonnych, postanow zakoniw o szupasnyctwi, kotri nadmirno wysoki i niczym neoprawdani koszta i wydatky wkładajut na hromady, kotri sut stacyamy szupasnyczymy.

Se ne daje sia niczym oprawdaty, szczoby poodynoki hromady łeżały na hranyciach kraju, kotri majut to neszczastie, szczo sut stacyjamy szupasnyczymy, szczoby toti hromady z tytułu swoho geograficznoho położenia buły znewołeni wydawaty wełyki sumy na ciły szupasnyctwa, kotri to wydatky ne należat włastywo do policyi miscewoji, ale kotri sut obowiazkom ciłoho kraju abo prynajmensze do tych hromad, do kotrych widszupasowani osoby należat.

W moim powiti, kotryj maju czes't

tut zastupaty, je taka hromada Ławoczne, kotra ne może powiazaty kinciw swoho budżetu dla toho, bo musyt wydawaty hroszi na utrymanie stacyji szupasnyczoji.

A toti ryczałty, kotri piśla obowiazujuczoho zakona Wydił krajewyj maje zwertaty, ne stojat w poriwnaniu z dijsnymy wydatkamy hromady.

Z naszoji storony postawyłyśmo czerez odnoho wysokopoważanoho człona naszoho Klubu wnesok na zminu obowiazujuczych zakoniw o szupasnyctwi i małyśmo nadiju, szczo komisyja prawnycza, koły bude besida o sprawach szupasnyctwa, woźme pid rozwahu takoż i wnesok p. Kiweluka.

Na kożdyj sposib zasterehajemo sobi na własnywij dorozi, koły toj wnesok pryjde na poriadok dnewnyj, szyrsze o tij sprawi pohoworyty.

W kincy choczu ditknuty odnoji sprawy zasadnyczoji, kotra w duże skromnij formi, odnak wse duże riszuczo w rezolucyji komisyji je postawłena.

Imenno czytajemo w rezolucyi piatoj: „Sojm wzywaje ponowno c. k. Prawytelstwo, szczoby wprowadyło jazyk polskyj w uriadowanie c. k. żandarmeryi w kraju.“

Jazykom uriadowym w żandarmeryi do teper jest j zyk nimeckyj dlatoho, bo sia uważaje żandarmeryju jako czast' armii, jako czast' wojska, hde jazyk nimeckyj obowiazuje.

Ciłkom ne stoju na stanowysku szczoby boronyty prawjazyka nimeckoho jako uriadowoho w żandarmeryi, ne maju ochoty boronyty jazyka nimeckoho ani promawlaty za zaderżaniem jazyka nimeckoho w żandarmeryi, ałe proszu Paniw! wsiudy tam, hde howoryt sia o zmini jazyka urjadowoho w jakij nebud' dykasteryi w naszim kraju, wsiudy wyrynaje kwestya zasadnycza, kwestya polityczna, kotra prynewoluje nas nasze stanowysko w toj sprawi zaznaczyty.

Jazyk uriadowyj polskyj, jakyj zawedenyj zistaw rozporiadżeniem z r. 1869 w uriadach w naszim kraju, zawedenyj zistaw bez naszoj uczasty, bez wysłuchania naszoho hołosu, bez naszoho wpływu, bez dania nam możnosty w toj sprawi słowo swoje skazaty.

Tym bilsze uważajemo naszym obowiazkom tam, hde możemo słowo nasze wyskazaty w toj sprawi, hde uczast' nasza ne jest wykluczena, hde jeśmo w jakij nebud sposib pokłykani do wspiłdiłania w toj sprawi, stanowysko nasze zaznaczyty i nasze prawa reklamowaty.

My nikoły ne zrikły sia praw jazyka uriadowoho w urjadach toho kraju, tam hde jeśmo w pereważnim czyśli.

Se prawo nasze jest fundowane na osnowach naszoj tut egzystencyi w tim kraju, se prawo fundowane na osnowach historycznych i toho prawa nikoły zrikaty sia ne możemo.

Znajuczy duże dobre, szczo i druhoj narodnosty w kraju ne możemo widmawlaty prawa do jazyka, tam hde jest w bilszosty, uważajemo za ricz ciłkom oprawdanu stremłenia naroda polskoho i ne dywujemo sia, koły polski człeny toj Wysokoj Pałaty za jazykom polskym w urjadowaniu żandarmeryi promawlajut.

Ałe hde obi narodnosty żyjut razom, tam musyt buty zawedena riwnoprawnist pid wzhladom jazykowym, tam musyt ricz buty połahodżena tak, szczoby ani odna storona, ani druha ne buła pokrywdżena.

(P. **Stojałowski**. Bardzo słusznie.)

To jest nasze stanowysko zasadnycze.

Pokłykuju sia w tim wzhladi na wsi naszi zajawy, kotri my tut składały i my i naszi poperednyky, koły buła besida o jazyku wykładowim i pry tym stanowysku my stoimo i teper.

Odnak za uregulowaniem toj sprawy, za uwzhladneniem praw jazyka ruskoho jako urjadowoho, promawlajut takoż i wzhlady praktyczni, imenno cil żandarmeryi.

Moi Panowe! Żandarmerya to ne jest dykasterya, kotra wydaje jakiś dokumenta majuczi syłu awtoritetnu, żandarmerya ne wydaje oreczeń, ne wydaje wyrokiw.

Żandarmerya w swojim urjadowaniu jest łysz organom pomicznym pry wymiri sprawedływosty ona wspiwdiłaje w sprawach policyjnych i do tych łyszeń spraw widnosyt sia urjadowanie żandarmeryi.

Żandarm spysuje speciem facti, win peresłuchuje świdkiw i swoi spostereżenia spysuje po nimecky.

Moi Panowe! jaki z toho sut naślidky?

Żandarm, kotryj peresłuchuje n. p. ruski storony, n. p. w ruskim seli, hde lude inakszе ne wmijut howoryty, jak po rusky spysuje ziznania storin łysz speciem facti i reprodukuje swoi wrażenia, na toj kiepskoj nimeczczyni, w kotroj urjaduje. I na pidstawi takoj relacyi, takoj species facti, obżałowuje sia ludej, tiahne sia ich do sudu, trymaje sia w areszti. Pidstawoju dalszoho ślidztwa jest tota species facti żandarmska, czy dorohoju dobrowilnoju, czy mensze dobrowilno pry pomoczy prohrozy, pry pomoczy kolby, zi storony wydobuta.

Otżeż moi Panowe, jesły to ślidstwo żandarmskie maje tak welyku syłu u nas, szczo ono daje osnowu do ślidstwa karnoho, szczo na osnowi toho horożanyn derżawnoho pozbawlaje sia wolnosty i swobody łycznoj to preciń praktyczna potreba promawlaje za tym, szczoby prynajmensze tota species facti była spysowana w tim iazyku, w jakim storona opowidała. Bo my na tołkowanie żandarmskie spustyty sia ne możemo, my możemo wiryty w energiu żandarmiw, ale w filologiu żandarmiw i ich znanie jazykiw wiryty ne możemo.

(*Wesołość.*)

To jest wzhlad praktycznyj, kotryj promawlaje za tym, szczoby żandarm, hde maje do diłania zi storonoju polskoju, urjadowaw po polsky, hde zi storonoju ruskoju, urjadowaw po rusky.

Otżeż ne łysz zi wzhladiw zasadnyczych, ne łysz zi wzhladiw pryncypialnych my pry toj jak pry kożdoj ynszoj nahodi musymo reklamowaty naszi prawa, ałe i praktyczni wzhlady promawlajut za tym, szczoby zminyty ustup piatyj wneskiw komisyi w sprawi znesenia jazyka nimeckoho w urjadowaniu żandarmeryi.

Dlatoho ja do ustupu piatoho stawlaju poprawku, kotru predłożu JE. p. Marszałkowy pry debati specyalnoj a imenno:

„Sojm wzywaje Prawytelstwo, szczoby w urjadowaniu żandarmeryi w Hałyczyni wprowadyło jazyky krajewi, polskyj i ruskyj, widpowidno do toho, kotra z dwoch narodnosty jest w dotycznim powiti szczo do czysła pereważajuczoju.“

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Tymoteusz Staruch. Udzielam mu głosu.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Ja zaberajuczy teper hołos, choczu pry toj nahodi pojasnyty, jak stoit sprawa szczo do naszoji żandarmeryi.

Cil żandarmeryi jest duże krasna. Żandarmerya maje na cili uderżanie porjadku, publycznoho bezpeczeństwa horożan, dalsze żandarmerja maje czuwaty, szczoby kożdyj horożanym w derżawi swoju osobu, swoje majno w deń i w noczy maw zabezpeczene, i to na dorozi, w doma i w każdim miscy,

To jest nadzwyczajno krasna cil.

I moi dostojni Panowe, pered 25 rokamy w Hałyczyni żandarmerya dijstno widpowidała toj cili.

Ałe na żal, jak w Hałyczyni administracya wsio w naszim kraju skrywyła, tak skrywyła i totu instytucyju bezpeczeństwa publycznoho.

Tu do toji publycznojii nstytucji, de polityka ne powynna zahladaty, jak raz hałycka administracja wid dwajciat i kilka lit zaczała wprowadżuwaty polityku.

Nyniszna żandarmerja, se ne je taja sama żandarmerja, kotra buła pered dwajciat kilka rokamy, nyni szowinizm nawit tam zukraw sia.

Nyni u wschidnij Hałyczyni żandarm może łysz służyty polskij narodnosty, a ruskoho żandarma pereśliduje sia na kożdim kroku i perenosyt sia na zachidnu Hałyczynu, a dije sia se ne z pryczyny wijskowych własnej, łysz z pryczyny naszych starostw.

Ja se, Panowe, możu powisty z praktyky, bo ja wysłu enyj wachmistr żandarmerji.

Koły żandarm pryjde służbu widobraty i do starosty sia predstawyty, to persze pytanie, jakie starosta jemu stawlaje je: „czy pan Polak czy Rusin“. Ja raz jako postenkomandant w Sosnowi pryjichawjem do Popiela, starosty w Pidhajciach, wże pomerszoho — a win meni zaraz stawlaje pytanie: „proszę pana, czy pan Polak czy Rusin“? Ja jemu widpowiw: pane starosto, ja je c. k. austrijskyj żandarm.

„A proszę pana, jabym chciał wiedzieć, do jakiego wyznania pan należy?“ Pane starosto, każu, nyni wyznanie moje je instrukcja żandarmska i regulamin służbowyj. „A to pan niesforny“. I znajete Panowe jak dowho ja buw postenkoman-

dantom w Sosnowi? Aż 60 dniw Starosta zdaw relacju: win je nebezpecznyj czołowik, bo win każe, szczo maje obowiazky, instrukcji i ustawu o żandarmerji i szczo win meni ne chotiw skazaty do jakoj religii należyt. A ja skazaw, szczo se w moich konduitach je napysane, tam możete sobi pane starosto pereczytaty do jakoj religii ja należu.

Se tak sia dijało, a w nynisznych czasach jeszcze hirsze sia dije.

A koły ja pryjszow jako postenkomandant do Bursztyna, buw tam starosta Wajdowycz, a instrukcja każe w §. 109 szczo postenkomandant musyt sia sejczas starosti predstawyty; otże ja pryichaw do Rohatyna predstawyty sia a starosta każe: „cóż ja będę z panem robił, pan się w politykę mieszasz, tu w konduicie masz napisane, żeś pan Rusin, pan się mieszasz do polityki, ja pana nie potrzebuję".

Ałe ja sobi ne daw w kaszu napluwaty i każu: „proszu pane starosto do Was ne należyt se, czy ja, prowynyw, łysz do wijskowyj własty, ja pryjszowjem sia predstawyty i proszu meni udiłyty informacji, jakoj moja służba wymahaje".

I na tretyj deń zjichaw rotmistr Nycz i każe: bijte sia Boha Staruch, szczoż ja z wamy budu robyty, abo Was do inszoho kraju perenesty, abo szczo, bo ani tu ne ma miścia dla was, ani tam. Na te każu ja: chyba zreczu sia mojeji narodnosty i religii.

I sidaju i pyszu raport, szczo zrikaju sia mojej religii. Jak se piszło do komandanta, a buw nym oberst Appel, win kazaw se cofnuty i każe cofnit se, ja wże budu na storoży staty, szczoby tut polskyj szowinizm do niczoho ne dowiw. No to szczaśtie, szczo sia trafyw oficer Nimeć, a proszu sobi predstawyty szczoby buło, jakby oficer buw Polak. Hdeby buw tody Staruch? Na zisłaniu w zachidnij Hałyczyni.

Otże Panowe, cil żandarmeryi w nynisznych czasach je ciłkowyto skrywłena. Prydywim sia, szczo sia teper dije.

W odnim roci piat nadużyt' piat wypadkiw użytia zbruji. Ja służyw czerez 15 lit i czerez toj czas na moim posterunku żandarmy zbruji ne użyły.

A teper dije sia to, bo nasyłajut' ludej, kotri ne umijut' sia porozumity, kotri ne rozumijut chłopa, ne znajut o szczo jemu sia rozchodyt i pry najmenszim wpychajut bahnety i kuli w hrudy naszoho chłopa.

Se ne je cil żandarmerji, se mynaje sia z tym szczo każe paragraf, szczo żandarmerja maje staty na storoży i majna każdoho czołowika.

My znajemo, szczo sia stało w Koropcy. Czy hadajete, szczo tam prowynyw zabytyj Kahaneć? Ni, tam prowynyła w perszij miri administracja, w druhij netak żandarmeryji. A czomu? Tomu własne, szczo tamti żandarmy zabawyły sia w polityku i szowinizm polskyj.

Dawnijsze buło zaboroneno żandarmam miszatyś do polityky, a nyni szczo roblat starosty waszi? Żandarmiw postenkomandantiw wysyłajut jako agitatoriw i tii musiat jizdyty. Znaju postenkomandanta Pawłowskoho, kotryj distaw rozkaz wid starosty jizdyty i agituwaty za polskym szlachtyczom.

Jak orhany bezpeczeństwa na tuju dorohu sprowadyłyśmo, to dijsno sut' ti nadużytia i proływy krowy, o kotrych nyni czujemo.

Szczo bilsze, z tym Kahańcem w Koropcy buło tak, szczo żandarm maw złist na nioho, bo win wystupaw jak czołowik dijalnyj w oboroni narodnosty a my znajemo jak roblatnaszi starosty i ja znaju z praktyky. Koły ja pryjszow do Starego miasta jako postenkomandant i predstawyw sia starosti, win skazaw: proszu pana, ta tu je spokij w powiti (win howoryw po polsku), łysz je oden pip ruskyj Żubryckij, duże nebezpecznyj czołowik, proszu jeho pry kożdij sposibnoty sekuwaty, może win maje służbu bez knyżoczok, abo trymaje złoho psa, treba jemu tak dopikaty, szczobyśmo jeho tu do sudu distały. Ałe ja seho wysłuchaw i każu: pane starosto, ja spowniaju łysz mij obowiazok jak c. k. żandarm, piśla zakona. A win na te: „a może pan Rusin? Ja każu: tak je. „A to przepraszam, ja dam polecenie na piśmie".

Otże taka je nauka, ne szczoby starosty pouczyły żandarma pylnuwaty złodijiw, zbrodniariw, tilky zaraz polityka, szczoby pereśliduwaty toho a toho Rusyna. I zaraz jak tilky po mojij fizjognomji pobaczyw, szczo ja ne je tak krasnoho wyhladu, zaraz: „to pan Rusin"? Otże taki riczy sia dijut.

Proszu Paniw, nyni żandarmerja zajmuje takie stanowyszcze, szczo dawnijsze starały sia maty żandarmiw na

to, szczoby łowyły złodijiw, a nyni tak sia rozlubyły obszarnyky w żandarmerji, szczo kożdyj obszar dwirskyj prosyt: „na miłość Boga! dajcie żandarmeryę. I majże połowyna Hałyczyny je, de kożdyj dydicz chocze żandarmiw.

Na szczo? Na to, szczoby mu tresowaw słuhy, szczoby nastraszuwaw robitnykiw, szczoby koły słuha skrywdżenyj wticze, sprowadyw jeho.

Na te używaje sia nyni żandarmerju, a ne do ciliw, do kotrych zakonom je pryznaczena. Czułyśmo pro ti straszni podii w Czernichowi.

Chto tam prowynyw?

W perszoj miri administracja, se je starosty, bo z tym wyderżawłeniem rewiru rybackoho tak postupłeno, szczo chłopy nawit ne znały w seli, szczo sia dije.

Koły oden chłopak pijszow do wody i złowyw rybu, liśnyczyj pijszow z żandarmom i każe: „idź tego chłopca przytrzymaj“.

Nyni lisnyczyj piśla zakona maje do toho takie same prawo, jak żandarm i jakby żandarm buw spowniaw swoju służbu sowistno i ne chotiw sia prypodobaty dworowy, ne maw w sobi szowinistocznoho politycznoho poniatia, to buwby skazaw: idź sam złap tego chłopca i bułoby sia omynuło tak straszne prolatie krowy.

Ałe żandarm chocze widobraty rybu, chłopeć ne daje, żandarm tohdy wdaryw chłopcia w kark i wtrutyw jeho do wody, a koły mater obniałaś za chłopcem i zaczała żandarma hańbyty, żandarm pryderżaw jeju i wede do kancelaryi hromadskoj. Otże odno i druhe żandarm popownyw protyw zakona i ja dlatoho w Radi derżawnij napiatnuwaw żandarmiw tym, szczo powynni buty. I kołyby mij ridnyj brat buw żandarmom, riwnoż w toj sam sposib napiatnuwawbym jeho, jesłyby ne spownyw obowiazku. Kołyby żundarm buw, spownyw swij obowiazok jak należało, bułoby sia omynuło toho straszennoho rozływu krowy.

A tak szczo stało sia dalsze czerez brak taktu u żandarmiw?

Jesły żandarm je taktownyj, jak Diakiw, kotroho ja publyczno pochwaływ, to do czohoś takoho ne doprowadyt. Toj żandarm buw Rusyn, rozumiw psychologju ludej i serce chłopa, promowyw do nioho i pubłyka sia rozijszła. Tam w Czernichowi tak same mohło sia stastaty, jesłyby to buły lude wyrozumiły toj bil toho chłopa, szczo win zistaw skrywdżenyj, szczo preciń ne pryjszow byty i morduwaty, łysz domahaty sia o prawo, kotre mu bezprawno zabrano, bo win wid wikiw używaw toji wody. Otże czerez te, szczo żandarmerja, widstupuje teper wid swoich obowiazkiw, szczo tam żandarm posłuhaw toho lisnyczoho, posipaky szlachockoho, kotryj jemu dyktuwaw, stało sia, szczo piat' ludej straciło żytie. A koły ja w parlamenti napiatnuwaw toj wypadok, szczoż sia pokazało? Ot te, szczo ony wże wychowały nyni takych ludej, szczo nawit zbrodniu uważajut jako swij obowiazok, bo zaraz najszow sia jakyjś idjota żandarm, kotryj służyw zi mnoju i każe: a Staruch sam kołyś morduwaw.

A p. Stapińskij, posoł, zaraz stawyt' interpelacju do ministra, szczoby takych indywiduiw jak Staruch ne pryjmowaty do żandarmerji Pered 24 litamy Staruch buw pry żandarmeryi.

Pubłyka i parlament osudyły charakter p. Stapińskoho i żałuju tych mazurskych chłopiw, szczo takoho prowidnyka na czoli trymajut.

Otże w Czernichowi stała sia zbrodnia, zamordowano piat ludej, 13 tiażko raneno i ja bezwarunkowo czy Rusyn, czy Polak, czy Żyd zistaw zabytyj, jak czestnyj czołowik (a zdaje sia meni, szczo i Panowe takoho samoho budete mninia), bezposzczadno muszu napiatnuwaty takoho, kotryj druhomu żytie widbyraje, bo żandarm je na te, szczoby żytie czuże chronyte a ne widbyraty. Ba szczo bilsze, jakojś tam wszechpolak, wysłużenyj żandarm z Zołoczewa pysze do albumu Staruchowy, szczo tii żandarmy w Czernichowi, kotri postrilały chłopiw, nawit na pochwału zasłuhujut i nyni polski dnewnyky powtarjajut, szczo żandarm napysaw, szczo tii żandarmy, kotri pobyły chłopiw w Czernichowi, nawit na pochwału zasłuhujut. Jesły nyni taki poniatia wże z administracji hałyckoji wychodiat, szczo zabytia ludej na pochwału zasłuhujut, to ja diakuju za taku administracju i takie wychowanie.

Nawit ridnyj batko maje skartaty dytynu, koły złe zrobyt, a riwnoż zastupnyk naroda, maje skartaty i żadaty ukarania toho, szczo zakon perestupyw, bez riżnyci, czy to Rusyn, czy Polak. Dalsze ja rozpowim, szczo żandarmerja widstu-

pyła wid swojich obowiazkiw, bo nyni złodij cilkom swobidno chodyty może, a żandarm tak jakby joho ne wydiw. Ja nawedu prymiry.

W mojim seli a włastywo w mojim powiti, w odnim seli na oden rik popowniaje sia kilka kradeżyj, żandarm chodyw i ani raz toho złodija ne wynajszow,

(P. **Stojałowski**. To tak zawsze!)

ałe toj złodij buw tak zuchwałyj, szczo odnoho krasnoho dnia, koły żandarm pryjszow do wijta i położyw sia u neho spaty — ja możu skazaty imia toho wijta —

(P. **Stojałowski**. Nie trzeba denuncyować!)

złodij pryjszow, rozbyw komoru, zabraw odinie, syr, sołonynu wartosty 300 guldeniw.

Szczoż żandarm zrobyw? Win wstaw, złodija ne ślidyw, tilky prosyw wijta, szczoby ne kazaw nikomu, szczo win spaw i do seho dnia zbrodniar ne je wyślidżenyj.

(P. **Stojałowski**. To mądry złodziej!)

Dalsze skażu, szczo w powiti pidhajeckim w Rossochowatcy, buw didycz Jankowskij, majuczyj „rządcę“ Tadęckoho, czerez kotroho wże buła interpelacyja wnesena i toj czołowik — ja muszu te skazaty w tij Pałati — buła to jakaś odynycia zi zwirjaczym duchom, a ne z ludskym. Szczoż toj „rządca“ zrobyw? Toj Tadęcki daw odnij diwczyni 15 bukiw, tij samij druhyj raz 20 bukiw, wże z procentom; parobkowy 20 bukiw — Panowe! se je złoczyn ohranyczenia osobystoji wilnosty, publycznoho nasylstwa! Ja zaskarżyw joho do sudu, do prokuratoryji w Bereżanach, prokuratoryja wytoczyła ślidstwo, a sudija skazaw, szczo win tilko wykonuwaw prawo domowoji karnosty.

Kłasty mużyka na ławku i daty jemu 20 bukiw, se mohło sia staty tilky w dawnych czasach!

Ti ludy pryjszły do mene z żałoboju i ja pytaw sia, czy buw tam żandarm — tak, buw, ałe pokrutyw hołowoju, bo ne treba zaczipaty didycza, kotryj dobre żyje z panom starostom.

Ja wnis interpelacyju w tij sprawi na ruky naszych posłiw i ślidstwo buło, ałe jake? Nasampered starostwo powidomyło „pana rządcę“, szczoby wsich świdkiw widdaływ i koły komisar pryjichaw na ślidstwo, wże ne buło żadnoho świdka. — Tak naszi własty administracyjni popyrajut żandarmeryju, aby swoji obowiazky ne wypowniały.

Tojsam posesor Tadęcki maw odnoho parubka, kotryj czerez 42 lit bez pererwy służyw. Koły win wże ne mih robyty, kazaw jemu chudobu pasty, a koły wże pasty ne mih, nadjichaw p. Tadęcki i byw jeho pałyceju w żywit Hromadiane złożyły toho zbytoho parubka, kotryj ne mih sam wstaty, na wiz i prywezły na moje podwirje, — ja zrobyw skarhu do prokuratoryji i prosywjem żandarmeriju, szczoby wyślidyła wynnoho. — Prokuratoryja bereżańska pokrutyła tak, szczo likar skazaw, szczo toj parubok zdorow i „rządca“ zistaw uwilnenyj, a toj chłop po wysłużeniu 42 lit chodyt nyni jako żebrak i nichto jeho do chaty ne chocze pustyty. Żandarmerya szczo powynna buła zrobyty? Kołyb ja tam buw, to jabym takoho Tadęckoho skuw jak psa i widprowadyw do sudu. A żandarmerija, chotiaj zbrodniara znała, nawit skarhy do sudu ne zrobyła!

Szczoż dalsze! W tim dwori robyw bidnyj robitnyk cehłu. Koły win żadaw wypłaty za totu cehłu, to „rządca“ kazaw jeho zawesty do stajni kińskoji, de mu wsypaw 25 bukiw. Ałe toj robitnyk ne wstaw zi stajni tak dowho, aż hromadiane jeho wziały i prynesły na moje podwirje. Ja zrobywjem skarhu do prokuratoriji; a robitnyka na własnyj koszt widosław do szpytala w Bereżanach, de łeżaw 14 dniw.

Czy toj posesor — tota bestija w ludskim tili zistaw ukaranyj? Ni! Tadęcki wsunuw bidnomu robitnykowy 50 guldeniw i tak jeho pereprosyw. Tak sia tuju krywdu załahodyło, a to indywiduum misto buty aresztowane, chodyt sobi spokijno.

Żandarmerja w toj sposib czuwaje nad zbrodniaramy! Takyj postenfirer żandarmeriji może złodija, zbrodniara pustyty, ałe koły donese starosti, de buw Staruch, szczo robyw, to może ciłyj tyżdeń niczoho ne robyty i spokijno spaty, a w konduiti bude maty napysane „ausgezeichneter Postenkommandant“.

Żandarmerja nyni spowniaje taki czynnosty, kotri obnyżajut jeji znaczinie! W dawnych litach, koły ja szcze buw pry żandarmeriji, kożdyj sia tiszyw

w seli na wyd żandarma, a nyni kożdyj sia chrestyt pered nym i prosyt, szczoby win piszow, bo żandarm, koły maje oko na jakoho chłopa, to chotiajby za koni zistawleni bez dozoru, może jeho potiahnuty do sudu.

Proszu pobaczyty w sudi, kilko tam skarh na chłopiw, szczo łyszyły koni bez dohladu. Słyby takyj żandarm zrobyw donesenie na didycza, szczo łyszyw koni bez dohladu, mawby sia harno. To sut' słuczaji sumni, szczo administracja nasza widtiahaje żandarmeriju wid pownenia swoich obowiazkiw.

My musymo ponosyty wełyki tiahari na uderżanie żandarmeriji i musymo dbaty, szczoby żandarmy obowiazky swoji spowniały, a ne prowadyły polityku, bo chto z nych chocze robyty polityku, nechaj ide do domu robyty polityku, a ni do żandarmeriji!

Major żandarmerji, p. Wiśniowskij, żadaje, szczoby wsi żandarmy robyły relaciji tilky po polsky, — w tij sprawi buła wnesena czerez mene interpelacyja w parlamenti, — a jesły znajde sia żandarm Rusyn, to perenosyt jeho w zachidnu Hałyczynu.

Toj Wiśniowskij nechaj znaje, szczo win tak dowho, jak dowho nosyt uniform żandarmskyj, maje traktuwaty zariwno żandarma Polaka czy Rusyna!

Nyni tak sia dije, szczo żandarm zamist' ślidyty zbrodniara, to szcze mu daje asystenciju.

Pry wyborach chto spowniaje służbu wyborczu, jak ne żandarmy?!

Dneś zakony zaboroniajut toho, a za mojich czasiw nawit' ne wilno buło żandarmam prybłyżyty sia do lokalu wyborczoho. Nyni żandarm popid bajnet puskaje bidnoho chłopa, toho, kotryj płatyt' na neho swoju kerwawyciu i daje rekruta.

Do toho żandarmerja ne je pokłykana.

Ja was zapewniaju, szczo słyby żandarmerja spowniała dijsno swoji obowiazky, to z tych paniw, wybranych pry pomoczy starosty i żandarmiw, ani oden z nych ne sydiwby tut, — to ja musiw skazaty, jako zastupnyk ludu. Starostwa tak teper tymy żandarmamy pereniati, szczo udilajut' im wsilakych instrukcij do sekowania i pereślidowania ludyj, jak peredsze na Mazurach,

(P. Bojko. Niech się Pan o Mazurów nie troszczy!)

ale pry tych poślidnych wyborach żandarmy tak ne iszły na was, jak na nas.

Pry wyborach żandarm ne powynen tam buty; może pylnuwaty porjadku, ale ne w lokały wyborczim! Koły dneś urjadnyk, komisar je pry wyborach i wykydaje selanyna z lokalu wyborczoho, to win rabuje jeho prawo horożańske a jesły jemu żandarm daje asystenciju, to win popowniaje nasylstwo! nasylstwo nadużycia własty urjadowoji! I toho urjadnyka powynen żandarm aresztuwaty i do sudu widstawyty, tymczasom protywno, żandarm aresztuje chłopa za se, szczo wypowniaw swij obowiazok horożańskyj.

W r. 1906, koły dwa razy zirwaw sia lud do strejku w powiti pidhajeckim, żandarmy aresztuwały 27 ludej, meży tymy odnoho starcia i tiaharnu żenszczynu, pokowały jich i jak psiw skowanych sered hradu i zływy poprowadyły ich na piszky do Bereżan, do sudu. Oden z nych łysze distaw 3 dny aresztu a 25 sud uwilnyw. To ne buw obowiazok żandarmerji, to buło nadużytie własty urjadowoji i żandarmerja powynna buła za se widpowidaty.

Wona kryła sia sym, szczo se zrobyła na rozkaz staroty.

Ałe §. 22 w zakoni żandarmskim każe: szczo żandarm, koły baczyt, szczo zawizwania starosty sut' urjadowo nezakonni, to maje żadaty, szczoby mu toj rozkaz daw na pyśmi. Ałe żandarm toho ne żadaw, tilky na skynenie palcia pryaresztuwaw ludej.

A chto na oboroni toho stojit? Koło polske i minister polskyj stojat na oboroni toho, szczoby żandarmy w toj sposib mohły postupaty.

W inszych krajach cywilizowanych nichtoby chudobynu tak ne traktuwaw, jak u nas żandarmy ludej traktujut! Buw pered trema rokamy słuczaj, szczo w areszti sydiw chłop i lisnyczyj, chłop zabyw dyku kozu a lisnyczyj chłopa. A chto distaw bilszu karu? chłop distaw misiać a lisnyczyj 14 dniw.

Otże se je sprawedływist' hałycka. Na storoży zakona maje staty storoż prawa, a sym storożem prawa w Hałyczyni je żandarm. Ałe win je tilky do łomania prawa używanyj!

Ja sia zasterihaju, szczo ne choczu ponyżaty żandariw; jak raz ja howoryw w oboroni żandariw, szczoby jich własty ne używały jako orudja, ony sut' na to, szczoby spowniaty swij obowiazok, szczoby buły organamy bezpeczeństwa i ładu.

Hołownoju pryczynoju seho stanu pry żandarmeryji je, szczo żandary uczyt' sia zakona łysze powerchowno.

N. p. §. 9. zakona o żandarmeryji tołkuje, szczo żandar maje wykonuwaty wsi pryporuczenia, ne wdajuczy sia w se, czy ti pryporuczenia sut' zakonni, czy ni u nas uczyt żandariw zakona oficer, a a ne jakyjś jurysta, kotryj powynen żandarmam wytołkowaty, szczo je zakonne, a szczo ne jest zakonne i łysze zakonni pryporoczenia majut wykonuwaty.

U nas żandarm ide ślipo na wizwanie własnej, dlatoho jest koneczne, szczoby dla nauky jako instruktory buły zawedżeni oficery iz szkoły uniwersyteckoji. Buwjem pry żandarmeryji i ja se duże dokładno znaju. Jak tam zaczynaje oficer (zwyczajno Czech, bo Polakiw jest mało) toj zakon tołkowaty, to ani win ani żandarm niczoho ne rozumije.

Potom żandarm wychodyt' jako storoż prawa a win ani poniatia o prawi ne maje; nawit toj oficer poniatia ne maje.

Kermanyczamy pry żandarmeryi sut' zwyczajno wyższi oficery, kotri widnosyn ani jazyka krajewoho ne znajut'. Ot my majem tepr komandanta Nimca, kotryj ne znaje ciłkom jazyka krajewoho i ne może sia z liud'my porozumiwaty. Toj komandant poniatia ne maje o zakoni i wse mylno ne piśla zasad, jak u jurystiw, tilky powerchowno uczyt. A szczo z seho wychodyt? Takyj komandant pouczaje żandariw jak majut' postupowaty pry użytiu zbroji. My sia musymo zastanowyty, szczo żandarmerya maje za wełyki prawa. Koły czołowik popołnyt' zbrodniu toczyt' sia ślidstwo a potom zasidaje trybunał, a nyni żandarm maje prawo skazaty czołowika na smert'.

Koły żandarm pryaresztuje czołowika i koły wpysze w klauzulu „sehr gefährlich" i toj czołowik mu wtikaje, to żandarm maje prawo zastriłyty jeho.

Otże tak, proszu Paniw, łehko widdaje awstrijjske zakonodawstwo żytie czołowika w ruky odnyci!

(P. **Stojałowski**. Aha! austryackie!)

Ne każu, szczo polske.

(P. **Stojałowski**. Wyjte na Austryju.)

Dawnijsze jak żandar używ zbroji, to ne buw na wilnij stopi. A teper jak żandary zabyły ludej w Czernichowi, ta szczo sia stało? Dla powahy zbroji pownyły dalsze służbu.

Proszu sobi predstawyty toj żal, toj bil toho mużyka, komu syna, czy bat'ka zabyły żandary i ti żandary z gweramy dalsze spowniajut' służbu pry pochoroni tych żertw.

W żadnij dykij azyatyckij derżawi ne dije sia to, szczo w Awstryi.

Proszu Paniw! Ricz kotru tut' obhoworuju jest dla nas chłopiw na Rusi duże tiażka: I ja muszu z seho miścia pidnesty żadanie szczoby nas inakse traktowano, szczoby stroho buło żandaram zakazane miszaty sia do polityky, szczoby stały na storoży prawa i szczoby swij obowiazok spowniały bezstoronno, odnako dla wsich, bo wsi jeśmo horożanamy.

Wysoko poważani Panowe! Żandarmerja w nynisznych czasach kosztuje duże bohato i dijsno muszu pryznaty, szczo se je nesprawedływe, jesły kraj musyt łożyty na utrymanie żandariw. Utrymaty jich powynna derżawa, koły żandary sut' i żołniramy i spowniaty musiat służbu wijskowu. A szczo sia dije pry zakwaterowaniu żandariw? Bilsza czast' żandariw po kraju jest rozmiszczena po obszarach dwirskych. Takyj obszarnyk dumaje sobi, szczo jesły żandar bude na jeho dwori, „to będą względy" szczo lude budut' sia bały. My ne utrymujemo żandariw jako strachopudiw, ony majut buty na se, szczoby choronyły żytia i majna horożan.

Organy bezpeczeństwa ne aresztujut tak skoro didycza jak chłopa. Ja muszu sia pryznaty, szczo z ciłoj statystyky mojej służby, ja ne czuw ani razu, szczoby żandar pryaresztuwaw pidycza. Buw wypadok, szczo ubyw swieszczennyka ruskoho, traflajut sia rozłyczni nadużytia, ałe jak tilko hałuż z lisa chłop bidnyj ruszyt, to wże złodij, wże ide żandar na rewizju, wże ide liśniczyj i wsiaka służba bezpeczeństwa. De sut kameralni lisy, to hroza mene perejmowała, szczo sia tam dije. Muszu skazaty, szczo zariady kameralnych lisiw jeszcze bilsze pereślidujut ludej, jak didycz. Ja tam dostawlaw po 700 i 800 chłopiw do sudu, do widbutia kary. To neczuwani riczy, aby za najmenszu perewynu, koły chłop iszow czerez lis i wziaw sobi prutyk, aby sia oboronyty pered zwirom, to

zaraz musyt ity do sudu. A chto to robyt? Żandar. Jabym duże bażaw, szczoby żandari spowniały sowistno swij obowiazok i choronyły dijstno żytia i majna czołowika, i szczoby ich nadzyrateli wojskowi czuwały stroho nad tim, aby szandary ne miszały sia do polityky, Dalsze bażawbym, aby żandari ruskoj narodnosty buły w toj czasty kraju, de żywe narid ruskyj.

Ja znaju wypadok z Pokutia, de żandar Mazur, kotryj nikoły mowy ruskoj ne czuw, zanotowaw chłopa, szczo win tam szczoś popownyw, — toj chłop nazywam sia Semko Hrycyszyn — a żandar zapysaw Szymko Hryciów. Tak i postenkomandant zrobyw z nioho Szymka Hryciowa, tak, szczo piznijsze widdano sprawu do sudu, a sud szukaw toho Szymka, ta nihde takoho ne buło

Moi Panowe, wy uczeni lude i musyte pryznaty, szczo sut wyrazy w ruskoj mowi, nazwy seł, imena miscewostej i ludej, kotri nikoły ne dadut sia na polskyj ład pererobyty, a toj żandar z Galicyji zachidnoj, szczo z toho robyt? Koły byste zahlanuły do akt sudowych, to bysty znajszły sotky nezrozumiłych wyraziw. W Delatyni na posterunku szczo sia stało? Tam jak raz buw żandar Mazur. Raz iszło dwoch Paniw, z kotrych oden buw pijanyj, druhyj twerezyj; żandar chotiw pijanoho zanotowaty, a tamtoho wziaty na świdka, ale zrobyw protywno, bo twerezoho zanotowaw za pijaństwo a pyjaka zanotowaw sobi jako świdka. I takie zrobyw donesenie do sudu. Ne pomohły żadni predstawłenia, i toho twerezoho, za to, szczo sia złe zachowuwaw skazano na 3 dni aresztu. Potom prychodyt toj skazanyj do mene i każe: Pane wachmistrzu, bijte sia Boha, szandarmene zapysaw za świdka, a ja odbuw zatamtoho karu. Towyhladaje śmiszno, ale proszu sobipredstawyty, szczo czołowikowy stała sia krywda, bo odbuw 3 dni w turmi. Ja ne znaju, szczobyste skazały, jakby tak z Was kotroho żandar newynno zapysaw, bo on sia „pomylił“, bo win ne rozumije jazyka.

To szczotoj skazanyj newynno sydiw, to wże perepało— ale pamiatajte, aby bilsze ne buło krywdy.

A jak nemaje buty krywdy, koły wsi Rusyny żandary idut na Mazury. Starosta Biliński w powiti Turczańskim wyraźno skazaw: wydelegować żandarmów polskiej narodowości, a Rusinów pozostawić w domu“.

Ja jeśm protywnyj wsiakomu szowinizmowy, ja sprawedływyj czołowik — i jak wam sia krywda stane, tak samo wystupaju w waszoj oboroni, a możu skazaty, szczo sotky łystiw do mene pysały takoż Polaky zi skarhamy.

Otże Panowe, ja stawłaju bażanie do prawytelstwa, szczoby wsich żandariw ruskoj narodnosty perenesło do wschidnoj Hałyczyny. Na tim skorystaje i służba i my wsi, bo bude mensze tych nadużyt' tych rozbojiw i morderstw, kotri dneś popowniaje sia na bidnim chłopi.

Zakon o żandarmerji w §. 23 wyrazno każe, szczo żandar maje znaty dokładno jazyk toj ludnosty, toj czasty kraju, w kotroj służyt — a czy to sia wykonuje u nas? U nas uczat żandariw u Lwowi wykluczno po polsky; w szkoli dla podoficeriw buło 42 Rusyniw a tilko kilkoch Polakiw, a wykłady buły tilko po nimecky i polsky. Na posterunkach uczat' żandariw czytaty, pysaty, matematyky, geografii, wsio w polskim jazyc, i zakon im wykładajut w polskim jazyci. Jak żandar Rusyn może dobre spowniaty służbu, koły win ne rozumije toho, szczo jemu wykładały i czoho jeho uczyły. U nas tak sia teper zawełło w Hałyczyni, szczo wi wsich urjadach wsio widbuwaje sia po polsky — a deż my Rusyny sia podijemo? Ja z wełykoju utichoju wyczytaw w odnoj polskoj gazeti, szczo nema na świti takoj syły, ani takoj własty, szczoby odnomu narodowy jeho jazyk wyniaty, a daty jazyk druhoho naroda, a u nas robyt sia protywno. U nas żandar na służbi musyt wsio robyty po polsky, czy rozumije, czy ni, tak szczo chodyt zatumanenyj i niczo ne znaje. Stańmo otże na stanowysku, szczo kożdyj narid maje buty obrazowanyj w swojej ridnoj mowi, na stanowysku, na kotrim stoit wże §. 19 zakoniw zasadnyczych; chto chocze obrazowaty sia takoż w inszim jazyci, naj to robyt — ale pry żandarmerji hołowni nauki powynni buty podawanii w ridnoj mowi. Toho wymahaje bezpeczeństwo publyczne — bo wydymo, szczo sia dije, żandar ne rozumije chłopa, dumaje, szczo chłop chocze mu widobraty orużje · widberaje żytie newynnomu czołowikowy.

Dlatoho pozwoływjem sobi postawyty rezołucju do punktu 5 w tim naprjami, szczoby pry krajewych komendach żandarmerji używano tilko takych ludej, kotri ukinczyły wydił prawnyczyj odnoho uniwersytetu awstrijskoho i szczoby na

generaliw imenowano oficiriw, kotri prawa pokinczyły. Bo jakby to wyhladało np. kołyby na uniwersyteti chtoś chotiw uczyty prawa, kotryj sam o prawi poniatia ne maje — otże jak może pry żandarmerji uczyty zakoniw chtoś, kotryj na zakonach sam sia ne znaje? Generał może znaty sia na strategji, na sprawach wojskowych, ałe jak pryjde do wykładania zakoniw, kotrych sam ne uczyw sia, to ne może ich nauczyty druhoho, abo nauczyt fałszywo, szczo na szkodu ciłoj ludnosty wychodyt.

Ja budu maw sposibnist' pry inszoj nahodi dokładno omowyty sprawy żandarmerji, tut poruszywjem tilko najważnijszi momenta, kotri nas selan dotykajut. Dostojni Panowe znajete, szczo teper my wsi chłopy ne to, szczo buło pered 50 litamy. My choczemo zriwnaty sia z inszymy ludmy, ałe majemo pereszkody, a roblat nam pereszkody administracyjni własty za pomoczeju żandarmerji. My zakładajemo czytalni, a starosty każut nahladaty tiji czytalni czerez żandariw. Możu nawesty masu wypadkiw, de żandar wpaw do czytalni i zrobyw rewizju — chotiaj to ne należyt do jeho służby.

My zakładajemo pry czytalniach kramnyci — otże szczoż roblat naszi własty i naszi żandarmy? Idut i pereszukujut ti kramnyci, czy waha ne zarzewiła, abo tiaharok ne ostemplowanyj, wsio odno — win tilko to maje na oku, szczoby naseleniu dokuczyty.

W bereżańskim powiti maw chłop wyszynk sołodżenych napojiw taj i zabyw paciuka swoho, bo czas buw dobryj, na prodaż. I pryjszow żandarm, sołonynu skonfiskowaw a jeho zaskarzyw do własnej. I toj chłop distaw 100 koron kary za te; szczastiem pryjszow do mene, i na mij rekurs namistnyctwo z bidoju znyżyło mu na 50 koron a 50 musiw zapłatyty.

Otże koły my obernemo służbu żandarmsku na te, to naselenie ne bude mało dowiria do żandarmerji a jak peredtym żandarmerja nazywała sia „Elitencorps“ teper chłop nasz nazywaje jeju „korpusom karnym“.

Szczoby postawyty żandarmerju na znaczinju, ja zwertaju sia do wysokoho prawytelstwa i proszu, szczoby tij żandarmerji daty taki napriamy, do jakych je pryznaczena a ne szowinistyczni i polityczni i szczoby ta żandarmerja mała prawo widmowyty spownenia nezakonnych nakaziw zi starostwa. A szczo ona take prawo dijsno maje, ja wam dowedu praktyczno.

(P. ks. **Pastor** „praktyczno?“).

W odnim seli wybuchła wstekłyzna. Starostwo wydało nakaz, szczoby psiw wystrilaty a meszkanciw upimnuty.

I szczo sia stało? Toj nakaz pysaw w starostwi duże słabyj Nimeć — a my w Hałyczyni, jak panowe znajete, duże słabi Nimci,

(P. ks. **Pastor** „żadni Nimci“).

taj napysaw, szczoby ludej wystrilaty a psam nakazaty szczoby na prywiazaniu stojały.

(Wesołość).

Piśla prypysu toho musiwby ity postenkomandant i strilaty ludej — tymczasom win wziaw firu taj jide do starosty taj każe: „pane starosto, bijte sia Boha, ja maju strilaty ludej?“ „A to pewnie pomyłka“ każe starosta „my nie rozumiemy po niemiecku i pisarz się pomylił“. W takyj pochybci może buty neszczastie — a ja na wołowij skiri bym wam ne spysaw, szczo takych wypadkiw dije sia.

Do czohoż to żandarmiw teper ne używaje sia? Żandarmy czernichiwski duże obrazyły sia, szczo ja w parlamenti skazaw „das sind reine Gendarmen, das sind Schlachzizendiener“ i dijsno tak buło, bo kołyb ony trymały sia prysiahy, kotru składały a ne iszły w służbu szlachtyczіw, ne bułob pryjszło do toho, szczo sia stało.

Naszi starostwa używajut żandarmiw do wsioho. Ja maw w Łopuszanci takyj wypadok. Pryjszow dyk i ryw chłopski baraboli. U nas chłop maje sia tilko dykowy pokłonyty, abo patykom nahrozyty, ałe szczoby jeho ustriływ to ni. Ałe toj chłop buw ne jakyj bud' — wziaw kyja i dyka ubyw. Ałe chotiaj duże ridko jist nasz mużyk miaso, bojaw sia dyka zjisty, donis do uriadu hromadskoho a toj do starostwa. I starostwo prysłało nakaz meni, szczobym wydelegowaw żandarma a toj, szczoby pid eskortoju widstawyw dyka do didycza w Spasi.

(P. **A. Staruch**. „Szkoda, szczo ne z hotowymy kowbasamy!“).

Taka służba ne dla żandarma — kołybyśmo chotiły wsi wypadky wyczy-

słyty, tobyśmo sia perekonały, szczo tak dijsno dije sia. Klasa panujucza u nas w kraju zhornuła wsi dyskaterji w swoji ruky i na jeji rozkazy wsio w kraju musyt ity i starosty i uriadnyky polityczni i żandary i policjanty i uriady hromadski i wsio.

Sczo do inszych dykasterji, wyskażut swoje inszi besidnyky, ja bju hołowno na te, szczo żandarmerja może buty pożytoczna i może zyskaty dowirje, jake peredtym mała. Ja nadijuś, szczom z toho miścia wyskazaw bażania nas wsich i szczo czerez moji usta howorat ti miljony ruskoho naroda, szczo tak dalsze z żandarmerjeju buty ne może. My ponosymo tiahari i opłaczujemo podatky na żandarmerju, najże toj żandarm znaje, szczo win je synom ludu — szczo służba jeho to ne koryst odynyć ałe dobro zahalne — naj jeho perenosiat za perekonania, niczo jemu ne stane sia — ja buw z politycznych zhladiw 6 raziw perenoszenyj a zistawjem czołowikom i dobrym Rusynom i ne widrikjem sia toho ludu, z kotrohom wyjszow.

Naj poczuje sia synom ludu, naj ne słuchaje nakaziw szowinistycznych, tilko naj trymaje sia zakona a wołos z hołowy mu ne spade. I musymo sia zawstydaty, szczo taka administracja szkodyt naseleniu, misto jemu pomahaty. Ta sama polityka, ta sama systema protekcyjna je i w żandarmerji. Ja distaw pered paroma dniamy łyst wid odnoho żandara Rusyna, w kotrim toj skarzyt sia, szczo wachmistr, Polak, w szkoli skazaw do nioho: „ja panu muszę łeb urwać, bo tak kazał pan starosta“ i pysze do mene toj żandarm: „towaryszu i zastupnyku, czyż to może buty za te, szczo ja Rusynom?“

Szczo bilsze! Jesłyb żandarm Rusyn trymaw sobi gazetku, w sej czas zastanoby jeho w zachidnu Hałyczynu. Możu wyczysłyty taki wypadky, szczo żandary trymajut gazety na imia hospodariw i wy każete, szczo my jeśmo riwno uprawneni z wamy? I wy możete howoryty, szczo jeśte narodom kotryj stremyt do wilnosty!? Jaka wasza systema, szczo ruska detyna ne może trymaty swojeji gazetky ruskoji

(P. ks. **Stojałowskł**. „Polskiej też nie może!“)

i to ne „Hromadskoho Hołosu“ abo „Naprzodu“ ałe „Diła“ i „Swobody“, ja to doświdczyw na sobi, toho mu ne wilno.

(P. ks. **Pastor**. „A jakby taką mowę Starucha przeczytał?“).

Polski gazety mohut czytaty na wsich posterunkach. Prymirom prychodyt oficer Polak i pytaje sia „jaki gazety pan trymaje“ a jak zobaczyt gazetu lwiwsku, to każe: „pan porządny człowiek, pan będzie awansował“.

Wam to Panowe je pośmiszka, ałe zważte na toj bol ruskoji detyny, kotra w austrijskij służbi, na swojeji zemli musyt chowaty sia po hutach dla pereczytania swojeji ruskoji gazety, szczo za bil mistyt sia w tim serciu, koły ono baczyt, szczo towarysz Polak maje powni szafky i kastłyky gazet taj knyżok a win ne może ich trymaty i czytaty. Imen ne budu cytowaw, ałe sut taki w bereżańskim powiti.

(P. ks. **Stojałowski**. Pocóż więc mówić, że w brzeżańskim powiecie; już ich pan zdradził!)

Im niczo ne stane sia, ony do mene sia zwernut

(P. ks. **Stojałowski**. „ho ho!“)

i do inszych posłiw. Darujte otcze prałate, wy tu jeśte w bilszosty ałe zhadajte na se, szczo my majemo i druhu trybunu, z kotroj inszi narody poczujut, jak ty wy, toj narid, kotryj stremyt do swobody, „miłości i braterstwa“ i zhody postupaje w Hałyczyni.

Szczożbyste wy otcze prałate skazały na se, kołyby wam donis żandarm Polak, szczo win bojit sia czytaty polskoj gazety, chotiaj najlojalnijszoj — wy byśte wylizły z nohami na pult i kryczały!

A my jeśmo świdomi chłopy — czujemo, szczo sia dije, szczo se to okoroczenie naszych praw, boż preci żandarmerja je cisarsko koroliskoju a ne polskoju.

I jak raz szczożby sia dijało — ne daj Boże, — jakby sia to nazywaw polskyj żandar, toby w toj czas pewno wże p. Stapińskij postawyw inszu interpelaciju: ne takych jak Staruch prynymaty, ałe takych — na werbu z nymy!

Dlatoho ja zwertaju uwahu na ti wsi anomalji i neprawnosty, uwahu na se, jak nyni naszi starosty urjadujut i do czoho żandarma wyzyskujut.

Ni moi Panowe, żandar ne jest

widdanyj na służbu starosti, szczoby je ho do prywatnych ciłej, na posłuhu obszarnykam używaw, win jest postawlenyj jako orhan bezpeczeństwa, jako storoż osoby i majna kożdoho horożanyna. I ja pidnoszu szcze raz, szczoby żandari uzyskały nazad dowirje ludnosty — konstatuju szcze raz, a nechaj sia to donese do uprawyteliw i połkownykiw żandarmerji, szczo nyni żandari utratyły ciłkom dowirje pesered ludnosty selańskoj, taja ludnist traktuje ich ne jak orhan sprawedływosty, ałe jak orhan nesprawedływosty.

I jak raz wyna tu jest w tim, szczo wysoki uprawyteli żandarmerji, wojskowi komandanty, idut na ruku połytycznym własthim. Koły buw połkownyk Apelu Nimec i rozumiw służbu, bo z żandara prosto piszow na połkownyka, to nechajby starosta i sto raziw zrobyw donesenie, winby mene ne perenis.

Skaże chto: Staruch, a czomuż ty ne buw czerez 6 lit ani razu kynenyj na Mazury? Otże, jak raz szczastje, szczo wsi oficery buły Nimicamy i zawziato boronyły sia pered tym szowinizmom.

(P. **Pastor**. A to do Niemców wzdycha!)

Doperwa koły pryjszow w rukawyczkach połkownyk, nawpiw po polsku wychowanyj, daw mene w naślidok donesenia starosty pid Polaka Pawłowskoho. I znajete Panowe jak toj oficer otwerto prywytaw mene? Skazaw: „No proszę Pana, wie Pan dlaczego Pana dali podemnie do Kołomyji“. “Ne znaju“. „Na to, żebym Panu koniec zrobił“. „Darujte, ałe ja ne tak wyhladoju, szczoby meni można buło zaraz konec zrobyty,

(P. **Pastor**. Trwarda sztuka!)

zobaczymo, czy na se regulamin pozwołyt“. I jak raz pokazawjem tomu oficerowy, szczo ne wsio może buty, szczo win chotiw.

To jest tak łehko skazane i Wam otcze prałate łehko śmijaty sia, ałe koły by wy buły na stanowysku i pered urjadnyka pryjszły jako Rusyn abo jako żandar Rusyn pered oficera Pelaka i to poczuły, to sami skazałybyśte, szczo se ne pryczyniaje sia zowsim do toho, szczoby my kołyś mohły osiahnuty jakeś wyzsze porozuminie, bo z toho wspekuje sia szczo? — żal! — szczo? to, że Rusyn na kożdim kroci, czy w szkoli, czy w żandarmerji, czy w sudach jest traktonyj jako newilnyk.

I własne z toho wysuwaje sia to, szczo koły pokrywdżenyj człowik a tym bilsze żandar czuje sia jako organ bezpeczeństwa i jak raz hakata polska tu jeho ditkne, koły wystupyt jako wilnyj człowik, szczoby ti wsi nesprawedływosty, ti administracyjni sztuczky wykazaty pered szyrszym świtom!

Dostojni Panowe, czy wy dumajete, szczo ja akurat to howorju dlatoho, szczoby wy schotiły poprawyty tii widnosyny? Kołyby my piddały tu ricz pid hołosowanie, rezultat buwby takyj sam jak wczera, my tut jeśmo bezsylni, my łysz na se tut howorymo, szczoby piatnuwaty i wytiahaty na werch tii brudy! a może u was sumlinie sia obudyt i dekotryj werne sia na dorohu ludzkosty.

Moi Panowe! nedawno distawjem znowu łyst, szczo bidnoho Rusyna, postenkomandanta, z żinkoji i z ditmy, bez najmenszoji pryczyny, łysz za se, szczo pidczas wyboriw, buduczy na asystencji, zahoworyn do Rusyna mużyka w prywatnij sprawi, perekynuły na Mazury.

(P. ks. **Pastor**. To trzeba było sprawdzić!)

Oto Wam naprowadżu inszyj fakt z moho własnoho doświdczenia.

Buduczy w r. 1898 na posterunku w Narajowi, zistawjem zaproszenyj na weczerok do lisnyczoho a buw tam takoż Polak, buwszy poczmistr Nartowskij. Se dijało sia w czasi wyboriw dopowniajuczych do Rady, derżawnoji, z odnoji storony kandyduwaw Rusyn Czajkowskij, z druhoji posesor Zaremba.

Ja sidyw koło ksiondza ruskoho i howoryw z nym o tych wyborach, a toj poczmistr pidozriwajuczy mene o prychylnist dla ruskoho kadydata, zadenuncjowaw mene i w 24 hodyn zistawjem tody perenesenyj do Delatyna.

(P. ks. **Pastor**. Coś innego musiało się tam stać!)

Moja żinka w tuju nicz porodyła detynu i try misiaci leżała chora a meni ne pozwołeno nawit widwidaty jeju.

Szczoś podibnoho stało sia z tym postenkomandatom, kotroho nazwyska naprowadyty ne choczu, boby jeho zjiły,

Nasza klika szlachocka w kraju, to

sprytni polityky — se im pryznaty muszu — ona znaje, szczo żandarmerja może bohato zrobyty i jakraz w tu strunu bije.

Sprytni wy, kołyśte wtiahnuły Stojałowskoho do Sojmu; win bidaka spiwaje teper ciłkom inaksze, bo piszow do Was. Za 10 lit bude tak samo spiwaw i p. Stapińskij.

Ja ne woroh szlachty, ałe ja chłop, kotryj rozumije ludzkie prawo. My nyni ne choczemo, szczoby wy kermuwały namy i hospodarowały, my wydymo, szczo czerez waszu hospodarku w kraju wy w żydiwskij kiszeni a my chłopy pry żebrackij torbi!

I dlatoho pry kincy mojeji besidy — może Was nudyła otcze prałat, ałe to sut duże ważni riczy.

(P. ks. **Pastor**. Dobrze, ale mowa była za długa!).

Tilko tych krywd jest, szczo jesłybym chotiw ich wyczysłyty, tobym ani za misiać ne wyskazaw. Ja wyskazaw łysz deszczo z bilszoho, bo ne łysz na tim poły, ałe i na kożdim inszim dije nam sia krywda.

Kinczu i proszu o pryniatie rezolucyi, kotru ja tu postawym, a kotra zwuczyt:

„Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty: Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby wydało taki zarjadżenia, szczo krajewymy komandantamy żandarmeryi jak takoż instruktoramy możut buty imenowani łysze taki oficery żandarmeryi, kotri ukińczyły studija prawnyczi na odnim iz uniwersytetiw derżawnych.“

(*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Sądzę, że odpowiadać na przemówienie poprzedniego mowcy p. Starucha nie potrzeba a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze, że przemówienie to tym właśnie, do których było wystosowane, nie zaszkodzi, bo o ile mi wiadomo z pism ruskich, przemówienia tej treści wyborcy nieraz już słyszeli, a jednak nie poszli drogą, którą im p. Staruch wskazywał. Po drugie szkoda na nie odpowiadać dlatego, że p. Staruch znanym był już i dawniej pod tym względem — na co on się oburza — że wsród własnych kolegów zyskał sobie także miano, którem go przezwali przełożeni oficerowie: „indywiduum“.

Istotnie ta interpelacya, na którą p. Staruch dziś się oburza, była wniesiona na podstawie nie jednego lecz kilkudziesięciu listów z grona żandarmeryi, które wręcz protestują, żeby p. Staruch ich imieniem się odzywał.

Co do podanych przezeń faktów, to oczywista stoimy na tem stanowisku, że nadużycie władzy, jeżeli zaszło, musi być stanowczo potępione i ukarane, i jeżeli znajdzie się w przemówieniu p. Starucha fakt, któryby władze mogły wziąć za podstawę dochodzeń, to nie wątpię ani na chwilę, że władza ten fakt zbada, a gdyby stwierdziła prawdziwość zarzutów, winnych ukarze. Słuchając jednak przemówienia posła Starucha, ubolewałem nad tem, że nie podał żadnych takich faktów. Mówił on tylko:

„Zdarzało się to lub owo, a mogło być inaczej!“ Wobec tego rodzaju twierdzeń, nie można powiedzieć nic więcej, jak tyle, że to jest z powietrza wzięte.

Myśmy nieraz w tej Izbie nawet wtedy, kiedyśmy byli w najostrzejszej opozycyi, podnosiliśmy, że oprócz pewnych wyjątków, na ogół tego rodzaju fakta się nie zdarzają, że jednak pośród ludności włościańskiej także w zachodniej Galicyi, o której p. Staruch nic nie wie, żandarmi nawet w najcięższych czasach politycznych — na to mieliśmy dowody — prawo szanowali, i dlatego ponieważ takie zarzuty byłyby krzywdzące, uważam ze swej strony za powinność powtórzyć to, co dawniej mówiłem: że nadużycia pośród żandarmeryi należą do wyjątków, i na ogół tak przerażającego stanu rzeczy, jaki p. Staruch odrysował w kraju nie ma.

Zresztą — jak powiedziałem — zbytecznem byłoby na przemówienie p. Starucha w tym kierunku reagować, bo jemu to do przekonania nie trafi

(*Wesołość*).

a o inny skutek mi nie chodzi.

Chodzi mi tylko o przemówienie kol. p. Oleśnickiego. Mianowicie wyraził on obawę, że uchwalenie rezolucyi 5: „Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w kraju“, mogłaby sprowa-

dzić dla narodu ruskiego jakieś zgubne skutki, a względnie, że w ten sposób zamierzamy ukrócić prawa narodu ruskiego.

Otóż znając stan rzeczy, mogę p. kol. Oleśnickiego zapewnić, że ze strony reprezentacyi polskiej absolutnie żadnych dążności w tym kierunku nie było i nie ma.

Nam chodzi o to, ażeby ten stan rzeczy, jaki jest już w innych urzędach, był także wprowadzony i w urzędowaniu żandarmeryi.

A skoro — jak p. Oleśnickiemu wiadomo — język polski w sądownictwie i w administracyi nie przyczynił się wcale do wynarodowienia, ani do pognębienia narodu ruskiego, to jeżeli tego samego żądamy i dla żandarmeryi, co jest już obecnie w sądownictwie i administracyi, niech p. Oleśnicki będzie spokojny, że o żaden zamach na prawa narodu ruskiego w tej rezolucyi nie chodzi.

(*Brawa*).

Chodzi nam tylko o to, a sądzę, że i p. kol. Oleśnicki przeciwko temu nic mieć nie może, ażeby zmienić stan prawny w tym kieranku, iżby się nie zdarzały takie wypadki, o których nam tu opowiadał p. Staruch, że mianowicie trafili się w korpusie żandarmeryi ludzie, którzy nie rozumieli zupełnie języka krajowego ani polskiego, ani ruskiego i wskutek tego z tutejszą ludnością nie mogli się porozumieć. Chodzi nam więc o to, aby ten stan rzeczy ustał i abyśmy mieli zapewnienie, że nie będziemy mieli Niemców, lecz tylko Polaków albo Rusinów, znających język krajowy.

Uregulowanie tej sprawy leży tak dobrze w interesie ludności ruskiej jak i polskiej, i dlatego sądzę, że Panowie przyjmą proponowany przezemnie dodatek do rezolucyi 5., aby po słowie w „kraju“ dodać słowa

(*czyta*)

„W służbie wewnętrznej w tych samych granicach, w których on jest używany na mocy Najw. postanowienia z 4 czerwca 1869 przez krajowe władze sądowe i administracyjne“.

W tych tedy granicach żądamy, ażeby język polski wprowadzono w urzędowaniu żandarmeryi i sądzę, że koledzy Rusini na podstawie wykonywanej w tym kierunku praktyki w sądownictwie i administracyi zechcą nas uwolnić od zarzutu, jakobyśmy przez uchwalenie rezolucyi 5. z wyż wymienionym moim dodatkiem chcieli uszczuplać prawa narodu ruskiego.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie mojej rezolucyi.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Poseł Stapiński powiedział, że na przemówienie p. Starucha nie warto odpowiadać. Otóż rzeczywiście, jeżeliby się rozchodziło o to, ażeby przekonać p. Starucha, to zgadzam się, że p. Starucha nikt nie przekona, i dlatego ze względu na jego osobę nie warta reagować na rzeczy, które on tu przytoczył.

(**Głos** *z ław ruskich*:

„ze względu na osobę“ — to obraza).

To nie jest obraza, gdyż nie miałem na myśli występować przeciw p. Staruchowi osobiście, ale przeciw jego przemówieniu i zastrzegam się, że nie mam żadnego zamiaru obrażać osobiście p. Starucha.

Ponieważ jednakże p. Staruch sam powiedział, że to co mówił, mówił dla tych, którzy są poza Sejmem, więc uważam za potrzebne wypowiedzieć o niektórych częściach jego przemówienia swoje zdanie — i sprostować jego wywody.

Z góry powiadam otwarcie, że na wiele wypowiedzianych przez p. Starucha zdań i zapatrywań się zgadzam.

Kiedy mówi, że nauczanie żandarmów powinno być praktyczne i dla nich zrozumiałe, to z pewnością przeciw temu nie będzie nikt chciał protestować, ale muszę odpowiedzieć, że na nauczanie żandarmeryi Sejm żadnego wpływu nie ma, ponieważ żandarmerya należy do obrony krajowej

(P. Tymoteusz **Staruch**. „Ja postawiłem rezolucyę“).

Tu nie pomoże samo stawianie rezolucyi, tylko u ministra obrony krajowej może się p. Staruch jako poseł do parla-

mentu postarać, ażeby żandarmów uczono w języku zrozumiałym.

Ale zdaje mi się, że p. Staruch co do kwestyi nauczania także wydowiedział tu niektóre mylne zdania. Mianowicie żąda on, ażeby żandarmów uczył jurysta.

Proszę Panów! Czy jurysta mniej potrafi paragrafy naginać aniżeli polityk?

Jabym co do tego wielkie miał wątpliwości. Wiem, że nietylko polityk nagina paragrafy.

(**Głos** *z ław ruskich*:

Tut ne rozchodyt sia o nahynanie paragrafiw, łysz o zrozuminie). A nawet co do samego zrozumienia paragrafów, jeżeli jurysta będzie uczył, to on może mieć także swoją opinię, bo każdy paragraf da się w rozmaity sposób tłumaczyć.

P. Staruch jako wysłużony żandarm wie, że żandarmerya należy po korpusu wojskowego i stoi pod wojskowym zarządem. Jabym też pragnął, ażeby jakieś humanitarne i bardziej postępowe przekonania i w żandarmeryi wzięły górę, ale przecież to jest wiadomem, że te wszystkie instrukcye, które otrzymują żołnierze i żandarmi, w wielu względach nie odpowiadają naszym ludzkim poglądom.

Sam słuszałem od rekrutów, którzy się nawet przedemną na to żalili, że ich uczono, iż jeżeli kapral powie: „habt acht“, to żeby ojciec twój przy tobie konał, ty musisz patrzeć na kaprala, a nie wolno oglądać się na ojca.

My tego przecież nie pochwalamy, a jeżeli p. Staruch żąda innego nauczania w wojsku i żandarmeryi, to do nas w tym kierunku nie można apelować, bo od nas to nie zależy.

Co do nadużyć, to równie jak p. Staruch muszę powiedzieć, że i my żadnych nadużyć pochwalać nie chcemy i ich nie pochwalamy.

Że żandarm ma za wiele władzy i nieraz rozporządza wolnością a nawet życiem ludności, to także na to zgoda.

Ale ten Sejm tego zmienić nie może, bo to nie należy do ustawodawstwa krajowego.

Że mamy Niemców oficerów i to za dużo, to przecież dowodem rezolucya, że się przeciw temu bronimy.

Otóż to są poglądy, co do których zgodziłbym się z p. Staruchem.

Jednakże muszę na to nacisk główny położyć, że główny błąd leży w tem, co p. Staruch w początku swego przemówienia powiedział: „temu wszystkiemu winna administracya galicyjska!“

Poseł Staruch cofnął to już po części na mój wykrzyknik, kiedy zwróciłem mu na to uwagę, że to są „austryackie przepisy“ że to są przepisy wojskowe monarchii austryackiej, z którymi my w zupełności godzić się nie możemy. Odeprzeć więc stanowczo musimy zarzut, że tylko w Galicyi jest „taka“ żandarmerya że tylko Galicya ma „takie przepisy i tak je wykonuje“, że ta żandarmerya różni się tak rażąco od żandarmeryi w innych krajach koronnych.

Proszę p. kolegę Starucha mnie posłuchuć, bo mogę mówić o tem z własnego doświadczenia.

P. Staruch dobrze to wie i nawet mi to dziś przypominał, że ja z żandarmami miałem do czynienia długie lata

(*Wesołość*)

Były czasy, że ich nazywałem moimi „aniołami stróżami“, bo gdziem tylko się zjawił, tam zjawił się i żandarm. Ale nie spotykało mnie to tylko w Galicyi, bo gdym poszedł na Śląsk, to tam także poszli za mną ci aniołowie

(*Wesołość*)

a gdy byłem w Morawskiej Ostrawie, to i tam ci aniołowie byli; a jestem pewny, że p. Staruch jako żandarm byłby za mną tak samo chodził,

(*Ogromna wesołość*).

ale tam byłby p. Staruch służył nie administracyi galicyjskiej tylko śląskiej.

Otóż proszę p. Starucha być pod tym względem sprawiedliwym i nie kalać tego ostatecznie naszego wspólnego gniazda galicyjskiego.

Gdyby p. Staruch nie chciał we Wiedniu zwracać swej uwagi tylko na to, żeby zbierać rzeczy, które mogą wyjść na niekorzyść Galicyi, ale gdyby posłuchał, co tam mówią o żandarmeryi w innych krajach: Dalmatyńcy, Czesi lub Słoweńcy, toby się przekonał, że żandarmerya i w innych krajach popełnia nadużycia.

Przecież stenogramy z posiedzeń parlamentarnych stwierdzają, że takie nadużycia i gdzieindziej popełnia żandarmerya, a zwłaszcza w czasie wyborów zdarzają się takie nadużycia we wszystkich krajach koronnych naszej kochanej Austryi! Nie mówię już o Węgrzech, bo to quasi inne państwo.

Miałem to szczęście przeszło 3 lata być faktycznym obywatelem węgierskim i siedziałem w Czacy właśnie w tym celu, by się ustrzedz przed żandamami śląskimi.

Ale przypatrywałem się, co robili żandarmi węgierscy i jabym nie życzył posłowi Staruchowi, ażeby on tam poszedł na jakąś agitacyę i dostał się pod nadzór koguta węgierskiego.

(*Wesołość*)

1

Myśmy w języku ludowym nazywal kogutami dlatego, bo nosili na czakach kogucie pióra.

(P. **Pastor**. Dlatego tylko.)

Jakeśmy wiecowali a pokazał się z daleka pióropusz koguci, zawołano zaraz „kogut idzie!“ i wtedy byliśmy wszyscy ostrożniejsi.

Co do żandarmów węgierskich to świadkami są liczni moi koledzy, jak oni postępują z ludnością. Zebrało się nas około stukilkunastu w czasie przed wyborami do parlamentu w r. 1897 na węgierskiej ziemi, gdzieśmy się spodziewali jakiejś wolności i swobody słowa. Wtedy to żandarmi węgierscy jeszcze gorzej się z nami obeszli, aniżeli żandarmi z tej strony Litawy, bo nie tylko nie pozwolili nam odbyć zgromadzenia, ale po prostu weszli do prywatnego mieszkania i siedzieli caluteńki boży dzień i w czasie obiadu, ażeby usłyszeć każde słowo, jakie się mówiło, a jako Słowacy mogli to rozumieć.

Przytaczam to na dowód, że takie specyalne zwalanie winy na nas i twierdzenie, iż to tylko w galicyjskiej administracyi się takie rzeczy dzieją i że galicyjska administracya zdemoralizowała żandarmów, jest z prawdą niezgodne.

(P. **Staruch**. A przy wyborach)

Przy wyborach żandarmi węgierscy otoczyli Czacę i stanęli na wszystkich drogach, a jak wyborcy innego stronnictwa chcieli iść, to nie dali i mówili: „Albo się cofaj albo strzelam“. Proszę tedy szanownego posła Starucha, aby nie zamykał oczu na to, co się dzieje w naszem najbliższem sąsiedztwie.

(P. **Staruch**. Ja buw pry węgierskich wyborach i znaju szczo sia tam dije)

Proszę, jeśli p. Staruch czyta pisma to wie przecież, że niedawno było zajście w Lublanie, tam także żandarmi działali; niedawno były awantury w Pradze, a za moich czasów w Karwinie (to przecież p. poseł Staruch pamięta), w Zagłębiu węglowem śląskiem żandarmi strzelali i padło 6 ludzi. Ale dlaczego się to dzieje? Ja otwarcie powiem: Nie winni temu są żandarmi, tylko winni są agitatorowie, którzy przemawiają w tonie p. Starucha!

(*Huczne brawa.*)

Przez 10 lat prowadziłem wojnę z wszelkiemi władzami i żandarmami, miewałem starcia z żandarmami na rozmaitych wiecach, na które przychodzili rozmaici ludzie i tak samo rozwiązywano i aresztowano, ale śmiało mogę powiedzieć, że pod tym względem mam i czyste sumienie, nigdy nie pchnąłem chłopów na bagnety i nie wystawiłem ich na kule żandarmów i żaden chłop nie padł trupem.

(**Głos**. Ne buw zwyczajnyj narid,)
To nie jest sztuka pchnąć chłopów na bagnety.

(P. **Staruch**. Kto pchał w Czernichowi?) To nietrzeba koniecznie być przy takiem starciu, ale właśnie na tem polega zręczność agitatora, że jak przychodzi do starcia, to jego nie ma

(*Brawa*).

ale tak zrobił, że przyszło do starcia.

Znam się bardzo dobrze na tych sprawach. Socyaliści tak samo robią. Jak strzelają, to ich nigdy nie ma, ale oni już tak wszystko przygotowali, aby strzelanie było.

(P. **Pastor**. Tak jest).

(*Brawa*).

I takie przemówienie w tonie posła Starucha może właśnie ludzi bezkrytycznych i mało oświeconych

(*Potakiwania*).

do takich awantur doprowadzić, ponieważ im się przedstawia, że opór przeciwko władzy jest heroizmem, ale na ten heroizm nie zdobędzie się agitator, tylko jego ofiara. Wszak ja także agitowałem i każdy przyzna, że zdarłem się na tej agitacyi, bo nie mogę już tak głośno mówić, jak dawniej, ale nikt mi zarzutu nie uczyni, ażebym ludziom mówił: Sprzeciwiaj się żandarmom, a będziesz męczennikiem". Takich męczenników nie potrzeba robić, to i takich wypadków nie będzie.

Nie wchodzę w to, o ile zarzuty przeciw p. Staruchowi podnoszone są prawdziwe lub nie, ale dziś p. Staruch nie przeczył, że on z tym „zbrodniarzem" jak go tu nazwał, którego prowadził jako żandarm dodany do pomocy komendantowi, obszedł się ostro i uderzył kolbą. Ale nie czynię mu z tego zarzutu, bo robił wedle regulaminu. Lecz kto wie, że taki regulamin, wojskowy obowiązuje, a przy tem uznaje, że rzeczywiście za wiele władzy mają nie tylko żandarmi, ale i policyanci, a wszelki opór takiej władzy jest połączony z przykrymi skutkami, bo za samo dotknięcie żandarma albo policyanta można się spotkać z użyciem broni, kto mówię, to wszystko wie, ten agitując najzawzięciej, powinien ludzi pouczać, że jest pewna miara w dopominaniu się o swoje prawa, a nigdy nie należy dopuścić do tego, ażeby się lała bezpotrzebnie krew.

Otóż to przedewszystkiem należało w przemówieniu p. Starucha sprostować.

A jeśli p. Staruch żądał tu ludzkości, żądał obchodzenia się kulturalnego i humanitarnego, to w jego mowie dziwnie brzmiały niektóre frazesy, które przecież świadczą, że jest coś w temperamencie posła Starucha, co odpowiada tym rygorystycznym przepisom nie naszych, tylko austryackich żandarmów i że on by przecież stosował inaczej te przepisy do jednych, a inaczej do drugich ludzi. Bronił on chłopów, lecz gdy tu wspomniał o szlachcicu, to powiedział: „Skowawbym jeho, jak psa"!

(P. **Staruch**. To buło do p. Stapińskoho.

Ałem sobi to zapysaw bat'ku Staruchu, Howoryłyśte o szlachtyczu i skazałyśte (P. **Staruch**. Bo to je bestya w ludzkim tili. Jabym rad znaty, szczobyśte howoryły, kołyby wam tak wsypały 25 bukiw. Teper boronyte szlachtycziw, a ja czytaw waszi knyżki).

Marszałek. Poseł Staruch nie ma głosu.

P. **Stojałowski**. No to ja mogę przedłożyć wszystko, com pisał przez lat 34-pisałem ostro i bezwzględnie; często zgry; źliwie i zjadliwie, ale czym kiedykolwiek pisał o tych ludziach, którzy mi najwięcej zalali sadła za skórę.

(P. **Staruch**. Czytaw ja broszuru o hr. Badenim).

Że to jest „bestya w ludzkiem ciele? Tak nie napisałem nigdy!

Marszałek. Proszę szanownego p. Stojałowskiego wedle regulaminu mówić z twarzą zwróconą do marszałka, a nie do p. Starucha i nie prowadzić rozmów, któreby zachęcały innych posłów do prowadzenia rozmów, które wedle regulaminu są wzbronione.

P. Stojałowski ma dalej głos.

P. **Stojałowski**. Otóż właśnie to podnoszę, aby wykazać, że jeżeli działa się w ten sposób, jak to zrobił p. Staruch, że niby bronił krzywdy jednych a chce kuć w kajdany innych, to nie jest to rzeczą godziwą, a prawdziwa sprawiedliwość wymaga, aby wszyskich traktować jednakowo.

Ale co mnie najbardziej uderzyło w przemówieniu p. Starucha to to, że w swojem uniesieniu agitatorskiem zawołał:

To jeszcze całe szczęście, że to jest jeszcze: „Kaiserliche, königliche Gendarmerie" i wyraził przy tem radość, że są jeszcze przy żandarmeryi niemieccy oficerowie. itd.

Z takiem zapatrywaniem mnie się zdaje, żaden prawdziwy, szczery słowianin, Rusin czy Polak, zgodzić się nie może.

(P. **Stefczyk** Bardzo słusznie.)

Możemy między sobą mieć rozmaite spory, ale porozumienie między nami jest możliwie i z pewnością łatwiej i prędzej przyjdzie między nami do porozumienia, jeżeli nie będziemy postępować wedle recepty p. Starucha.

(P. **Stefczyk** Szłuszni).

My Rusinów z pewnością nie chcemy wynarodowić i żaden szczery Rusin nie może powiedzieć, że jego narodowość czyto przez nasz Sejm, czy przez naszą administracyę jest narażoną na wynarodowienie.

Takie niebezpieczeństwo wynarodowienia Rusinom z pewnością nie grozi, a stwierdza to olbrzymi znakomity rozwój narodowości ruskiej w naszym kraju

Całe dotychczasowe postępowanie Polaków wobec Rusinów nie było dowodnie ani tak nienawistnem, ani tak szkodliwem, skoro Rusini mogli się w ten sposób rozwinąć. Cieszę się, że narodowość ruska tak się rozwinęła

(**Głosy**. My wszyscy się cieszymy.) a to w interesie słowiańskim.

My chwała Bogu w tym Sejmie Polacy i Rusini nie wodzimy się tak za łeb jak się za łeb wodzą w Sejmie czeskim Niemcy i Czesi. Chodzi tylko o to, by dalej było takie same wyrozumienie z jednej strony i trochę spuszczenia z tonu mowców w guście p. Starucha, a z pewnością dojdziemy do najpiękniejszej i najzupełniejszej zgody.

P. Staruch żąda, aby żandarmerya nie mówiła po niemiecku, a cieszy się, że są oficerowie niemieccy. Jak się to jedno z drugiem zgadza?

Żąda, aby żandarmerya mogła pisać po polsku, albo po rusku, aby ze stroną polską spisywała protokołu po polsku a z ruską po rusku, czyli jak to przedstawił p. Oleśnicki, aby przedstawiła species facti w języku strony, w tym celu, aby te ich doniesienia nie były urojeniami albo bałamuctwem żandarmów. Pod tym względem zgoda.

Ale proszę mi powiedzieć, czy my do tego dojdziemy, jeżeli się spełnią życzenia p. Starucha, abyśmy mieli oficerów niemieckich i aby żandarmerya nosiła na sobie jak najdłużej piętno „kaiserliche königliche Gendarmerie?“

Jeżeli żądania p. Starucha były wypowiedziane szczerze, aby w żandarmeryi język polski i ruski były językami urzędowymi, to przedewszystkiem musimy pracować nad tem, aby oficerów Niemców nie było i abyśmy przeforsowali prawa języka polskiego i ruskiego w żandarmeryi.

A teraz proszę szanownych Panów, zwracam się do całego Sejmu, do wszystkich Polaków i Rusinów, jeżeli chcemy mieć język polski i ruski w żandarmeryi, to na to nie potrzeba faktycznie nic więcej, jak tylko zgody między nami.

Chodzi o to, aby nie było denuncyanta, jeżeli żandarmerya napisze sprawozdanie po polsku i na odwrót, aby między nami nie było szowinistów, którzyby nie mogli wytrzymać, jeżeli żandarm napisze po rusku. Jeżeli nie umie kto przeczytać po rusku, niech się nauczy. Ja zawsze mówiłem dawniej, a tu tylko mimochodem wspomnę, że byłoby dawno przyszło do zgody między nami, gdybyśmy byli przyjęli zasadę utrakwizmu i zasadę tę przeprowadzili. Dla polskości nie ma pod tym względem żadnego niebezpieczeństwa.

Lecz wracam do rzeczy głównej i powiadam, że możemy mieć jutro język polski i ruski w żandarmeryi; trzeba tylko zgody, trzeba, ażebyśmy się nawzajem nie denuncyowali i nie przeszkadzali sobie w tem dążeniu.

Rezolucye takie, jaką mamy przed sobą, możemy uchwalać ile się nam podoba, to nam nie zaszkodzi. Będąc jednak obecnie członkiem koła polskiego wiem mniej więcej, jak sprawa stoi i wiem, że dano nam otwarcie do zrozumienia: „Rozporządzenia od nas nie żądajcie, bo rozporządzenie takie narobi hałasu a takich hałasów jest w Austryi już dość, ale wprowadźcie to sobie w życie via facti“.

A więc my szan. Panowie, my Polacy, miejmy trochę tej wszechpolskości i trochę ducha narodowego i rugujmy niemczyznę o ile się da i gdzie się da.

Powiadajmy żandarmom polskim i ruskim wszędzie i zawsze, aby pisali po polsku i rusku, a w ten sposób wprowadzeniu w życie języka krajowego nikt nam nie przeszkodzi.

Zróbmy więc zgodę, piszmy po polsku i po rusku a jutro będziemy mieli język krajowy w żandarmeryi!

Nie chcę występować przeciw rezolucyi, ale po co dalej modlić się do świętego rządu austryackiego, kiedy on i tak na nasze rezolucye nie odpowiada.

(*Wesołość.*)

Co robią w takich wypadkach Czesi? Przecież to wstyd dla patryotyzmu polskiego i ruskiego, jeżeli porównamy naszą działalność z działalnością czeską!

My mamy, śmiało to możemy powiedzieć, dziesięć razy tyle swoboty co Czesi albo Słoweńcy, ale oni sobie biorą wszystko sami via facti.

Ot niedawno na poczcie czeskiej urzędnik czeski napisał po czesku, zaczęła się borba; u nas nawet borby nie będzie,

jeżeli między sobą nie będziemy się kłócili.

Niedawno czytałem, że znalazł się jakiś niemiec denuncyant, który publicznie się żalił, że w Galicyi w korpusie żandarmeryi zaczynają urzędować po polsku i po rusku, czytałem o tem w pismach śląskich niemieckich, ale jakoś ze strony rządu przeciw temu nikt nie powstał, ani nie wydał zakazu.

A więc jak powiedziałem, niech sobie będzie i ta rezolucya, którą nam przedkłada komisya prawnicza, ona nam nie zaszkodzi, ale i pomódz nie pomoże, jeżeli sobie języka polskiego i ruskiego nie wprowadzimy via facti.

Dlatego też sądze, że z tego powinni skorzystać wszyscy posłowie w całym kraju i polscy i ruscy i nakłaniać wszystkich żandarmów po posterunkach, aby pisali po polsku albo po rusku, gdyż nic za to im się nie stanie. W ten sposób dostaniemy to, o cośmy się tyle razy udawali do świetnego Rządu bez skutku.

To samo możemy otrzymać i na poczcie, zwłaszcza teraz, przy rozszerzaniu zakresu działania dyrekcyi pocztowej.

Z pewnością p. Seferowicz nie zabroni żadnemu potrzmistrzowi, jeżeli pisać będzie po polsku do dyrekcyi w sprawach wewnętrznych, w sprawach takich, które nie muszą iść dalej do Ministerstwa. W ten sposób bez żadnego kłopotu w sposób daleko prostszy będziemy mogli osiągnąć język polski w urzędowaniu.

W tej sprawie żandarmeryi nie miałem właściwie zamiaru tyle i tak długo mówić, gdyby mię nie był zmusił do tego swą przemową p. Staruch, który sprawie żandarmeryi tyle czasu poświęcił i tyle nam tu, trochę prawdziwych, ale więcej bałamutnych rzeczy naopowiadał.

(*Wesołość*).

Na jedną jeszcze okoliczność w przemówieniu p. Starucha zwrócę uwagę.

Powiedział, że żandarmi są na to, aby pilnować złodziei, a zarząd naszej administracyi pozwala na to, aby żandarmi sto razy puszczali złodzieji, jeżeli mają donosić o pośle Staruchu.

Jeżeli obowiązkiem jest żandarmów pilnować złodziei, to nie rozumiem dlaczego p. Staruch mówił tu, że żandarm w Czernichowie nie powinien był aresztować chłopca łowiącego cudze ryby.

Wszak obowiązkiem żandarma wedle istniejących przepisów jest aresztować każdego, kto dopuszcza się kradzieży ryb. A że łowienie cudzych ryb jest także kradzieżą, wynika z ustawy, a także i ludność nasza uważa to za kradzież, gdyż zawsze się z takiem łowieniem ryb kryje. Otóż żandarm miał obowiązek tego który ryby łowił, aresztować i zarzutu mu z tego nie można robić, jakoby to uczynił dla przypodobania się szlachcicowi, gdyż wynika to z jego obiązku i regulaminu.

Na tem tymczasem p. Starucha pożegnam.

(P. **Staruch**. Dziękuję.)

Moi Panowie! w tem sprawozdaniu są sprawy daleko ważniejsze.

Proszę Panów, mamy w tem sprawozdaniu sprawy szupaśnictwa, mamy sprawę sierot, mamy sprawy wychodźctwa, mamy sprawy nawet pocztowe.

Sprawa sierót w naszy kraju jest daleko ważniejszą aniżeli wszystkie narzekania o różnych nadużyciach żandarmskich.

(**Głosy**. Słusznie!)

Dziwię się dlatego, jak człowiek przychylny ludowi, a więc człowiek mający przedewszystkiem dbać o losy sierót, tych najbiedniejszych, mógł pominąć w sprawozdaniu Wydziału krajowego Departamentu VI kwestyę sierocą a chwycić się spraw o wiele mniej ważnych.

Sprawozdanie o funduszu sierocym jest dość smutne, a najsmutniejszem w tem sprawozdaniu jest to, że pomimo tego funduszu, jaki mamy, jest jeszcze 340 sierót, które czekają na zaopatrzenie i które mają wszelkie uprawnienie do otrzymania zaopatrzenia ze strony kraju.

Wydział krajowy powiada w swojem sprawozdaniu, że tego zaopatrzenia dać nie mógł, bo nie ma już funduszów.

A przecież obowiązkiem jest wszystkich przyjaciół kraju nad tem się zastanowić, jak zaopatrzeć te sieroty i przeszkodzić temu, aby tyle egzystencyi marniało dla braku opieki i jakiegoś wychowania.

(**Głos**. Bardzo dobrze).

I chociaż Wydział krajowy w swem sprawozdaniu broni się argumentem, na który wprawdzie nie ma odpowiedzi, gdyż mówi: „nie mam pieniędzy,“ to jednak zdaje mi się, że Wydział krajo-

wy troszeczkę w tej mierze sprawę tę traktuje za chłodno i ze stanowiska, które określić można przysłowiem: „syty głodnemu nie wierzy!“ Przecież trzeba odczuć to, że jest 340 sierót, które nie mają ani chleba ani dachu, przecież nad tem należałoby pomyśleć i przyśpieszyć sprawę o ile ona jest w rękach Wydziału krajowego, ażeby weszło raz w życie zaopatrzenie dla sierot, przy pomocy schronisk powiatowych.

Sejm już to uchwalił, ale, że jak powiedziałem syty głodnemu nie wierzy, więc Wydział krajowy powiada w sprawozdaniu: „z tych tedy powodów, (tj. że nie było pieniędzy“) Wydział krajowy nie widział się spowodowanym zająć się merytorycznem załatwieniem niniejszej petycyi Rady opiekuńczej w Krakowie, ani też podejmować jakiejkolwiek akcyi w kierunkach w petycyi wskazanych, nie mając zresztą do tego żadnych wskazówek i poleceń ze strony Wysokiego Sejmu“.

Umyślnie przytoczyłem ten ustęp sprawozdania, ażeby zwrócić uwagę wszystkich członków tej Wys. Izby, że tu Wydział krajowy na nas i na Sejm zwala winę, że nic nie zrobi, bo mu żadnej nie daliśmy wskazówki ani polecenia!

Musiałem więc podnieść tę sprawę i ostatecznie dążyć do tego, ażeby wywołać w tym kierunku jakąś dyskusyę, bo Wydział krajowy na przyszły rok znów napisze: „Nic nie gadaliście, wskazówek nie daliście, więc sprawa śpi“, — a sieroty płaczą!

Jest więc obowiązkiem Sejmu wobec zarzutów ze strony Wydziału krajowego w tej mierze coś zrobić. Przyznaję p. sprawozdawcy, że jest ponowne polecenie, ale Wydział krajowy, choć takie polecenie miał temu dwa lata, jednak powiedział: ponieważ nie mam „dalszych“ wskazówek, ani wyrażonego dokładnie, czego sobie Sejm życzy, dlatego ta sprawa będzie dalej leżeć.

Niechże więc Wydział krajowy w tem widzi wskazówkę Sejmu, że ta sprawa była przecież omawianą, że były uchwały, żeby się Wydział tem zajął. Jeżeli zaś była uchwała taka, to nie wiem, jakiej wskazówki jeszcze może Wydział krajowy żądać. Przecież my posłowie nie możemy traktować o zakładaniu powiatowych jakichś schronisk, nie możemy tu z marszałkami się znosić i badać, czy są jakie fundusze lub coś podobnego.

To musi zrobić Wydział krajowy i jakiejże innej wskazówki żąda?

Nie może innej żądać jak tylko tej, którą daliśmy w Sejmie, że ma tych, którzy się sprawą sierót zajmują, ma komisyę opieki czy Rady opiekuńczej w Krakowie, chętnych ludzi, którzy pragną los sierót osłodzić i zająć się niemi, więc niech traktuje z nimi.

Odpowiedzieć na to polecenie Sejmu: nie traktuję, bo nie mam dalszych wskazówek, jest rzeczywiście tylko wybieg, po prostu powiedziawszy, nie chcę czynić tu zarzutu temu Departamentowi, nie chcę, ażeby brano to jako osobistą aluzyę do szefa tego Departamentu, bo ja tego szefa żałowałem, gdy przeczytałem sprawozdanie z czynności Departamentu VI-go.

Miał on 7.700 różnych kawałków, a tamtego roku 8000 a do załatwienia tego wszystkiego i to jeszcze do tak ważnych rzeczy, jest jeden członek Wydziału krajowego jeden sekretarz, jeden adjunkt i jeden dyetaryusz. Więc trzech mizeraków ma temu wszystkiemu dać radę! To jest przecież za wielkie żądanie, więc ja nie piję do tego Departamentu i nie zarzucam mu opieszałości, tylko owszem podziwiam jego pracowitość, a radzę, aby tam ten nowy członek Wydziału krajowego, który obejmie te sprawy, zaszturmował, ażeby mu dano więcej sił.

Osobliwie sprawa sierot i schronisk wymagałaby jednego człowieka, któryby prowadził pertraktacye z tymi wszystkimi powiatami, a fundusze mogą znaleść się na to i znajdą. Żałuję, że nie mogę (choć mam ponotowane i inne rzeczy) mówić o tem dłużej, ale ponieważ się rzecz już przedłużyła, więc na tych ogólnych uwagach co do sierot kończę.

Co do składnic pocztowych także myślę, że Wydział krajowy nie powinien poprzestać, że jakieś petycye w sprawach składnic posłał do p. Seferowicza.

Tu się sprawa ma tak jak to jest i w Wydziale krajowym, że jak kto chce sprawę jakąś przyspieszyć, to musi dreptać po wszystkich schodach i biurach, chodzić po referentach i członkach Wydziału krajowego, bo jak się tego nie czyni, to sprawa może leżeć.

Więc jak Wydział krajowy poszle sobie petecyę do p. Seferowicza, to ona tam także może leżeć. Trzeba zatem spra-

wy te pourgować i wszyscyśmy powinni coś zrobić, ażeby przy tym ruchu, jaki się w kraju rozwija, p. Seferowicz nie skąpił z składnicami pocztowemi.

Przecież to jest skandal, co się w kraju naszym dzieje! za granicą prawie w każdej większej wiosce jest nietylko składnica, ale i poczta.

A u nas przecież są wioski, gdzie jest ruch ogromny, połowa mieszkańców wsi jest w Ameryce, jest ciągła korespondencya, przychodzą listy i pieniądze, a tymczasem nieraz kilka kilometrów jest do najbliższej stacyi pocztowej.

Pan Seferowicz strasznie skąpi, a Wydział krajowy nie szturmuje, tylko poszle petycyę i zdaje się na opatrzność i na łaskę Wopaterniego, czy jak się tam panowie referenci nazywają.

(*Wesołość*)

Więc trzeba te sprawy inaczej prowadzić i więcej się niemi zajmować.

Niedawno uśmiechaliście się panowie, gdy przypomniałem — nie średnie wieki, (bo to tylko tak p. Loewenstein a nawet p. Kozłowski wyzyskali), ale zasadę etyki chrześcijańskiej, która była, jest i zostanie na wieki najlepszą, a którą dziś tak popsuły te rozmaite sztuczki osobliwie finansowe i bankowe.

Powiedziałem tedy, że procent to jest żarłok. A jeśli panowie chcecie mieć dowód na to to przeczytajcie sobie to w sprawozdaniu z czynności Depertamentu VI. ustęp o Przedzielnicy. Kupiono Przedzielnicę, ażeby tam była osada poprawcza dla zepsutych chłopców. No i to poszło wszystko do Wiednia i tam jeszcze leży.

Przy tej sposobności chcę tylko mimochodem zwrócić uwagę na to, że gdy Wydział krajowy takie naglące rzeczy posyła do Wiednia, to niech będzie łaskaw napisać też coś do Prezydyum Koła polskiego.

Przecież tak samo jak tu, tak samo i w Wiedniu jak się jakąś sprawę chce przyspieszyć, trzeba chodzić po ekscelencyach i referentach a jestem przekonany, że gdyby Koło polskie było wiedziało o tem, że tam jest regulamin, statut i wszystko gotowe, ażeby osadę tę poprawczą dla chłopców wprowadzić w życie, to bylibyśmy chodzili za tem i ja sam byłbym się nie ustąpił referentowi, pókiby sprawy tej nie załatwił.

Ale skąd możemy wiedzieć, że Wydział krajowy posłał coś do ministeryum?

Koło polskie, które przecież zawsze się poczuwa do obowiązku, że ma sprawy kraju i Sejmu popierać, nie wiedziało nic, że wszystko dla wprowadzenia w życie tego zakładu gotowe, że jest statut, jest Przedzielnica, jest plan zakładu, ale poszło szczęśliwie do Wiednia, tam leży! A więc uważnie Panowie, żaden chłopiec jeszcze w tej osadzie poprawczej nie może się poprawić,

(*Wesołość*).

lecz w sprawozdaniu czytamy to tylko wyraźnie, że z Przedzielnicy ma zyski ten, kto pożyczył pieniądze i bierze za to procentu 10.000 koron!

On tedy pierwszy owoc schowa do kieszeni a dzieci tymczasem będą czekać. Prawdą więc jest, że zawsze i wszędzie lichwiarz pierwsze zyski i śmietankę zbiera.

Tyle co do Przedzielnicy. Jest tu jeszcze jeden ustęp w tem sprawozdaniu, na który czuję się w obowiązku zwrócić uwagę.

Jest to kwestya wychodźctwa (niech p. sprawozdawca nie gniewa się, bo to co powiem nie do niego się odnosi). Kwestyę tę sprawozdanie Wydziału krajowego traktuje tak, jak to uczynić może biedne Biuro, które ma 8.000 kawałków do załatwienia, a tylko trzech urzędników. Traktuje ją tylko prędko i powierzchownie, ażeby tylko kawałek załatwić! Ale pominąwszy to widzę, że nawet Sejm gdzieś tam kiedyś uchwalił, ażeby wszystkich wychodźców, ile możności kierować do Ameryki drogą przez Tryest. Wiem, że to wtedy było, gdy Austroamericana wysłała swoich agentów, nawet w rewerendach do Sejmu, i oni nam wszystkim zakręcili głowę, że ta droga na Tryest to będzie coś „antipruskiego“, że to będzie „patryotyzm“ i — że ludzie nie doznają żadnej krzywdy.

Sam dałem się na to złapać i rzeczywiście kilkunastu wychodźcom wskazałem tę drogę na Tryest. Ale potem niestety otrzymywałem listy, w których mi wyraźnie pisali ludzie, że jak masz litość nad ludźmi, to nie posyłaj nikogo na tryest, bo ta droga jest najgorszą z wszystkich dotychczasowych. Największe niewygody na okrętach, a droga trwa w nieskończoność“.

Przecież dziś do Ameryki zajadą

ludzie w ośmiu dniach, a na Tryest włóczą się po 20 dni i więcej.

Chciałbym więc, aby to polecenie znikło ze sprawozdania Wydziału krajowego, i żeby przed drogą na Tryest przestrzegać. Póki austryacka flotylla, czy kupiecka czy wojenna, nie wzmoże się do takiej siły, ażeby przebyła drogę z Tryestu do Ameryki za ośm dni, to nikogo na Tryest nie puszczajcie, jeżeli się nie chce go narażać na straty i szkody.

Otóż proszę Panów krótko ile możności podniosłem najważniejsze rzeczy. Zwracam uwagę, że w sprawozdaniu tem są rzeczywiście bardzo ważne sprawy, które wymagałyby zastanowienia, a ja przynajmniej te najważniejsze polecam uwadze Wysokiego Wydziału krajowego i wszystkich szanownych Panów.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma komisarz rządowy p. hr. Łoś.

Komisarz rządowy p. hr. **Łoś.** Zarzuty przeciw żandarmeryi pojawiały się w tej Wysokiej Izbie ze strony panów posłów ruskich dość często, jednakże dotychczas nie były podnoszone w formie tak ostrej i tak głośnej, jak to uczynił dziś p. poseł Staruch.

Ja oczywiście nie będę wchodził we wszystkie szczegóły, nie będę wchodzić w interpretacyę poszczególnych postanowień instrukcyi dla żandarmeryi, o których p. poseł Staruch wspominał. Nie będę również wchodzić w owe rozmowy ze starostami, które p. poseł Staruch będąc jeszcze żandarmem miał prowadzić ale jeżeli p. Staruch powiedział, że nie przemawia przeciw żandarmeryi, ale w obronie żandarmeryi, to ja jak najbardziej stanowczo zaprotestować muszę przeciw takiej obronie, w której nazwał żandarmów przestępcami, rozbójnikami i mordercami.

(*Brawa*).

Ja miałem niejednokrotnie sposobność zaznaczyć i zauważyć w tej Wysokiej Izbie, że nadużycia jak wszędzie tak i w żandarmeryi zdarzać się mogą, są to jednak nieliczne wyjątki i każde wykroczenie, które dojdzie do wiadomości Władzy przełożonej, jest przedmiotem ścisłego badania i surowej kary, jeżeli wina zostaje udowodnioną.

Niewątpliwie jest rzeczą smutną pożałowania godną, jeżeli w jakimś wypadku przyjść musi do użycia broni. Niestety jednak zdarzają się wypadki gwałtu i oporu przeciw żandarmom pełniącym służbę, a w takim razie żandarm broni użyć musi. I w tych jednak wypadkach również przeprowadza się badanie każdego takiego wypadku w kierunku, czy użycie broni było usprawiedliwione.

Mówiono tu o wypadkach w Koropcu i Czernichowie. Co do Czernichowa to ze względu na to, że właśnie teraz odbywa się odnośna rozprawa sądowa w Tarnopolu, zbytecznem byłoby mówić o szczegółach, które zresztą zaraz po tych wypadkach w drodze administracyjnej zostały zbadane i stwierdzone. Równocześnie odbyło się także śledztwo przeciw żandarmom i z tego powodu żandarmi ci nie mogli być zaraz przeniesieni na inne miejsca. To dochodzenie wojskowe zostało wstrzymane i odroczoczone aż do wyniku rozprawy sądowej w Tarnopolu. W Koropcu rozprawa sądowa odbyć się ma również w ciągu bieżącego miesiąca.

Do tych dwu zajść pozwalam sobie jeszcze wspomnieć o trzecim w Felsztynie, gdzie żandarm również przebił chłopa.

W tym wypadku śl dztwo jest już ukończone. Tu chodziło o przyaresztowanie niejakiego Seńkowa Bortnika, który dopuścił się zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie drugiego włościanianina. Żandarm chciał go aresztować, jednak Bortnik nie dał się aresztować i porwał się na żandarma usiłując wydrzeć mu bagnet; w tym stanie rzeczy żandarm musiał użyć broni a sąd wojskowy uznał to użycie broni za słuszne. Ten żandarm z powodu cielesnych obrażeń, jakich doznał przy szamotaniu się z Bortnikiem, 10 dni leżał w szpitalu i 6 dni następnych nie mógł pełnić służby.

Wkońcu muszę zasadniczo zaznaczyć, że najszersze korzystanie ze swobód obywatelskich zależnem jest od utrzymania porządku publicznego i dlatego o ile organa strzegące tego porządku podlegają dyscyplinie ścisłej, a nawet surowej, o tyle z drugiej strony liczyć powinny na posłuch w pełnieniu swego ciężkiego obowiązku, na posłuch i poszanowanie społeczeństwa i ludności czego dowodem zresztą słowa także tutaj wypowiedziane przeciw generalizowaniu zarzutów, a ze strony władz przełożo-

nych liczyć mogą na stanowczą obronę i poparcie.

(*Brawa*).

Inaczej mogłyby powstać w kraju naszym stosunki nieznośne dla każdej jednostki, dla jej spokoju, życia i mienia i później mogłaby się okazać potrzeba użycia środków ostrożności, czemu zapobiedz jest obowiązkiem Rządu.

(*Brawa.*)

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma sekretarz p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Do głosu zapisani pp. Skwarko, Szwed i Dudykiewicz.

Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Ne choczu zajmaty sia besidoju p. Starucha, bo szczo do samych faktiw, to my, jak doteperiszna istorja parlamentarnoho żytia świdczyt, tak tut, jak i u Widny, zawsihdy żałyłyśmo sia na krywdy, jaki pid zhladom administracyjnym nam dijut sia i ja takoż na tim stanowysku stoju. Odnak ne choczu zajmaty sia ani formuju, ani zmistom wywodiw p. Starucha, bo w osudi ich jak pry kożdij promowi, mohut ne łusz poodynoki kluby, ałe i poodynoki posły riżnity siz miż soboju.

Ja skażu łysze w zahali, szczo w w sprawi zażałeń na administracyjni nadużytia my wsi ruski posły na odnim stanowysku stoimo, bo my deń w deń widczuwajemo na własnij szkiri, szczo nadużytia protyw nas dijut sia duże wełyki.

Ałe ja tut choczu o czym inszym skazaty, a imenno zdywuwało mene duże wystupłenie pp. Stapińskoho i Stojałowskoho w oboroni doteperisznoji systemy administracyjnoji w Hałyczyni i żandarmskych nadużyt' wystupłenie ludej, kotri w tij sprawi do teper ne w inszyj sposib, jak p. Staruch wystupowały i kotri sami czerez swoje poperedne wystupowanie sered odnoji czasty własnoji suspilnosty prydbały sobi nazwu „warchołów i burzycieli ładu społecznego".

Teper dywuje mene taja oborona zi storony p. Stapińskoho i ks. prałata Stojałowskoho toji systemy administracyjnoji. — Z toho ich wystupłenia mohu takoż osudyty i ciłu idejnu storonu toho ruchu, jakyj ony reprezentujut a dumaju, szczo i Panowe i ciła suspilniśt tak samo toj fakt osudiat.

Dalsze muszu wyskazaty moje zdywowanie i oś czomu: Pered kym Panowe boroniat toji systemy? ! — Pered samymy soboju!

Zasada rymska każe: „Nemo judex in sua causa". Czy wy dumajete, szczo my ne znajemo, szczo Wy boronyte samych sebe i pered soboju samymy? My ne możemo sobi predstawyty, szczobyśte inaksze sebe samych sudyły, jak czerez 6 wikiw doteper.

Na se, szczo zajawyw p. Stapińskij i oteć prałat Stojałowskij, szczo nema uże żadnoho pereślidowania i za prykład sej poślidnyj podaw samoho sebe, skażu posłowyciu: „Zabuła korowa, jak telatem buła".

Ałe chocz panowe terpiły jaki pereślidowania, to odnak terpinia ti ne dochodyły toji stepeny, jak naszi, bo pochodyły łysze z partyjnych i suspilnych pryczyn a ne z pryczyn nacyonalnych, jak u nas. Nacyonalizm wzahali wede do szowinizmu a szowinizm czasymy do żwirjaczosty.

A u nas si pereślidowania wytworjuwani waszym szowinizmom dochodiat do nemożływych hranyć!

Oteć prałat duże krasno, i poetyczno wyhołosyw tutky hadku o zhodi Sławian, o jednosty i wzajimnim porozuminiu.

Szczo do Sławian muszu zajawyty mij żal, szczo Sławianie w zahali taki indolentni, szczo mymo swoho wełykoho czysła i dosyt korystnoho położenia geograficznoho ne mohły utworyty doteper takoji syły, takoji mohuczosty, kotraby mohła dneś w świti imponuwaty.

W Rosyi, czy u nas, czy u inszych Słowian, wsiudy ta sama indolencya i duże wybujałyj indywidualizm!

Ani oden narid słowianskyj czerez stilky wikiw ne doprowadyw do toho, szczoby doprowadyw wsi nacyji słowiański a choczby łysz swij własnyj, narid do zgrupowania i nyni wsi inszi narody wykorystowujut nas duże i pid kożdym zhladom.

Ale dałeko szcze do toho, nim pryjde do rowiazania kwestyji słowiańskoji, jesły widnosyny miż namy ne mohut ułożyty sia.

Ja wże wczera w korotkij besidi zaznaczyw, szczo ne wirju w nijake porozuminie tak dowho, doky Panowe w polityci swojij uproty nas ne wyjdyte z toho stanowyska, szczo wy i my lude.

Moje perekonanie je, szczo w widnoszeniu do nas, wy Panowe najbilszi pochybky do seho czasu popowniały, a to tomu, szczo Panowe wychodyłyśte z tisnoho nacyonalnoho waszoho stanowyska. Te własno pimstyło sia na naszim i na waszim narodi i w zahali okazałyśte brak toho, szczo po nimecky nazywaje sia „Regierungsfähigkeit“.

Ja skazaw mij pohlad i sylno w se wirju, szczo tak dowho ne bude meży namy porozuminia, doky wy ne uznaśte toji zasady, szcz peredowsim wy lude i my lude. A jesły wy z toho stanowyska ne budete wychodyty i naszoji kwestyji riszaty, to ricz pryrodna, szczo w spori meży namy a wamy, może riszyty łysz syła faktyczna.

Skazaw ks. prałat: my ne choczemo was wynarodowlaty. Piśla zasady: nemo judex in causa sua“ ja wam muszu widmowyty kompetencyji do takoho twerdzenia.

Piśla toji zasady wy nas nikoły ne budete mohły zrozumity, bo wy wychodyte z waszoho tisnoho, nacyonalnoho stanowyska, z waszoho egoizmu narodowoho.

Zapewniaju was, szczo my majemo na sercy szczyre bażanie jakojiś zhody, jakohoś modus vivendi, ale zajawyw ja wże, wid czoho se załeżyt!

Skazaw ks. prałat: my ne choczemo was wynarodowlaty... Ale my majemo istoryju 6 wikiw i znajemo, do czoho wy stremyte. Jak wmawlajete w sebe, szczo ne choczete nas wynarodowlaty, to proszu wirte w se sami, ale ja w se ne wirju.

Skazaw dalsze p. Stojałowskij, szczo tomu, szczo żandarmerja tak, a ne inakse postupaje, wynni agitatory.

Muszu podiakowaty tym Panam, kotri stawały w oboroni toji systemy administracyjnoji i na agitatoriw wsiu wynu składajut', i na ucho im skazaty, szczo własne najbilszu wynu ony sami ponosiat', bo chto jak ne ony buły perszymy uczytelamy agitatorstwa?!

Wynni agitatory, socyalisty, hajdamaky i t. p. Wy, Panowe, zawsihby piśla kursu politycznoho tuju sprawu osudżajete. Skazaw tut' p. komisar prawytelstwennyj, szczo „prowadzone są ścisłe dochodzenia, winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i t. p.“ Proszu Paniw wiryty, szczo to prawda, ale my osudżajemo wse te z naszoho stanowyska i zajawlaju, szczo nijakie takie wyjasnenie samo bez faktiw naszoho perekonania w tim zhladi ne zminyt'.

Skazaw p. Stojałowskij mymowoli, szczo w swojim czasi, koły chotiw urjadyty wicze, musiw na Uhorszczynu pojichaty, skazaw, szczo na tij Uhorszczyni je hnet, chocz mymo toho tam a ne tut' meży swojim narodom mih urjadyty wicze.

Szczo do zapewneń zi storony Paniw, szczo nam sia krywda ne dije, ja zi swojeji storony widmawlaju wam kompetencyji do riszania, czy my terpymo, czy ni, bo wy Panowe ne możete widczuwaty naszych terpiń i riszaty o ich stepeny.

Do jakohoś czasu żywyw ja nadiju, szczo lud polskij, wiaże jakaś idea z namy i tomu ne bude ity protyw nam. Ale w ostatnij chwyły pozbawyw mene toji nadiji wystup p. Stapińskoho. Jeho rezolucya ne jest lipsza wid tych wsich rezolucyj i uchwał, jaki do seho czasu bilszist' szlachocka w tim Sojmi uchwaluwała. Ale muszu tu pidnesty te, szczo jesły ta bilszist' szlachocka robyła se, wychodiaczy iz stanowyska swojich interesiw klasowych i swoho konserwatyzmu, szczo do pewnoji miry jeji oprawduje, stanowyska, jake teper zaniaw p. Stapińskij, nijak zrozumity ne możu.

I tomu ja w swojim perekonaniu osudżaju te stanowysko p. Stapińskoho a osudiat jeho i lude i krytyky; osudiat lude zi sumliniem jeho teperiszne widnoszenie do naroda, kotryj duże terpiw i terpyt, kotryj nikomu krywdy ne zrobyw, kotryj ne buw zachłannyj, ne znaw sia na sztuczkach politycznych. I my budem znaty, jak stanowysko p. Stapińskoho osudyty. A dumaju, szczo skorsze czy piźnijsze i jeho wyborci i człony partyi, kotru zastupaje osudiat jeho idejnist. My diakujemo p. Stapińskomu, szczo sebe zdemaskuwaw i pokazaw, na jakim stanowysku stojit.

(*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Do głosu z kolei zapisany jest p. Szwed. Udzielam mu głosu.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Już kilka razy podnoszona była w tym Wysokim Sejmie sprawa utworzenia sądu powiatowego w Jeleśni, bo sama Jeleśnia i poblizkie gminy oddalone są od Żywca o 20, 26 i więcej kilometrów, a sam okręg sądowy w Żywcu jest rozległy i ma 50.000 ludności, a ludność przy Jeleśni wynosi około 20.000 ludności.

Z tego powodu Wysoki Sejm powziął w r. 1904, 1905 i 1907 uchwały, aby w Jeleśni został utworzony Sąd powiatowy — i na podstawie tych uchwał wnoszę następującą rezolucyę: „aby w punkcie 2 litera b. po „Zawałowie“ umieszczony był sąd powiatowy „w Jeleśni“.

Marszałek. Głos ma p. Dudykiewicz.

P. **Dudykiewicz.** Wysokaja Pałata!

Dijstwitelno my dowho zaderżałyś pry dili dokłada komisji i krajewoho Wydiła. Skazały se dwa besidnyki, każdyj wychodiaczy z druhoj inszoj toczki zrinija. O. prałat Stojałowskij skazaw, szczo my za dowho pry sej sprawi zaderżałyś, hospodyn p. Skwarko, szczo szkoda o sej sprawi howoryty. Ny z odnym ny z druhym ne mohu sohłasytyś! Ne zaderżałyśmy za dowho pry sim dili chotiaby dla toho, szczo poślidni sobytia w kraju wkładajut na nas wsich ruskich i polskich posłiw obiazennist' skazaty swoje słowo, szczoby poniaty czysłenni żertwy, jaki pały w poślidnich czasach w naszym kraju.

Ja dumaju, szczo predstawitelstwo narodne ne może po krajnij miri ne skazaty im „wicznaja pamiat“. Z druhoj storony ne mohu sohłasytyś z p. Skwarkom, szczo szkoda o tim howoryty, tak jak on poteriaw wsiaku wiru w wozmożnist ułożenia naszych narodnych trebowanij. Ja wiry jeszcze ne poteriaw.

Ja wirju w dobryj genij sławianstwa, w dobru duszu sławiaństwa,

(*Oklaski*).

kotoraja post tot discrimina rerum musyt prywesty do łutszoj buducznosty a nasz kraj dowesty do toho, szczo skażemo „se bułło, ałe teper wże toho nema“.

(*Oklaski.*)

I dlatoho ja choczu w tij sprawi kilka słiw skazaty.

Wysokaja Pałata! Ne łysze Felsztyn, Koropec, Czernichiw, o kotorych howoryw h. prawytelstwennyj komisar. W poślidnich czasach buło mnoho bilsze takich, pryskorbnych sobytij dla nas wsich i dla ciłoho kraja. Ja pryhadaju Czernijew, ja pryhadaju dorohoje meni Horucko, Wsi my tut dołżny sożality o tim, szczo taki sobytia buwały, dołżny sożality o tim, szczo nasza Hałyczyna, nasz kraj otłyczajet sia wid wsich krajiw awstrijskich takimi sobytiamy.

(**Głos.** „A Lublana?“)

I dlatoho trudno sohłasyty sia z p. prawytelstwennym komisarem, szczo izślidowanija, jaki z toji pryczyny buły perewedeny, sprawu ubjut i prywedut k poriadku.

Dwi jest pryczyny, i w perwoj linii obrazywajuszczaja instrukcja dla żandarmerji, stysłe pryminenie, kotoroj dowodyt do takich pryskorbnych sobytij. Ta instrukcja soderżyt, prawda postanowlenje, szczo koły żandarm naruszyt dozwoleni hranyci, jeho potiahajet sia do strohoj otwiczatelnosty. No szczoż diłajet sia u nas w takom słuczaju? Żandarm dijstwitelno dopustyw sia naruszenia zakona. Protyw neho diłajet sia donesenie prywannoj wojennoj własty. I szczoż robyt komanda żandarmerji? Czy perewodyt ślidstwo? Nit! Żandarmu poruczajetsia podaty, toho kto żałowawsia na necho w sud powodu oskorbłenia czesty a to i kłewety.

(P. ks. **Stojałowski.** „Tak jest“).

Donesenie postradawszoho odstupajet sia sudu, prokuratorja pryjmaje preślidowanije toho, kotryj buw klasyczeskim świdatelem, on stajet obwnienym a żandarm dopustywszy sia złoupotreblenja, sledowatelno dijstwitelno wynowatyj, jest świdatelem. Wysokaja Pałata! Ja ne dumaju zaderżywatyś pry sej toczci dowho, nawedu odnak hołosnyj fakt, de kilka lit tomu żandarmy dopustyły sia nezwyczajnoho naruszenia zakona w ciłyj hrupi ludej w mistoczku Zabołotowi. Woznykła tam jakaś szkoda na żydiwskim grunti, szkoda połewaja. W ślidstwi toho żandarmy pryaresztowały masu ludej i pryweły jich w hromadskoju kancelarju, rozstawyły popid stiny prykazały im dywytyś na stiny, zapretyły obertatyś, diłały ostatni pry nim żarty, o kotrych hodi howoryty izdwiałyś nad nymy. W ślidstije seho postradawszyji lude zdiłały donesenie do komandy. A poneże komanda żandarmerji

wysłała dla iźślidowanja diła swoji organy, to chotia diło ne buło izslidowane, wslidstwije donesenja żandarmerji wsi ti lude buły obwyneni uże o oskorbłenie czesty, o kłewetu, „Verleumdung“. I tak szczoś wyższe 20 ludej zwały kłewetnykamy!

Rozprawa wykazała straszni riczy, wsi pidsudymt buły oprawdany. No k czemu sej ciłyj aparat, — k czemu poterjawremeny, k czemu robłenie toho nastroju w narodi? Czy ne łutsze buło, koły take donesenie pryjszło, iśliduwaty bezprystrastno diło i winowatoho żandarma nakazaty?

Na se otwit: Jak wy śmijete żandarma, organ potribnyj, obwiniaty? Odnak ne perewodyty ślidstwa, znaczyt prowokowaty i se ne witwiczajet naszym poniatjam prawnym jak ne otwiczajet prawnym poniatiam proceder sobludajemyj żandarmskimi właśtiami pri iźślidowaniju wynownosty żandarmiw wo wsich tych krajno pryskorbnych sobytijach poślidnoho wremeny, hde stilko upało żertw preżdewremenno stilko prekratyłoś czełewiczewskich żyznej.

Instrukcya dla żandarmeryi predpisujet, szczo wo wzakom słuczaju upotrebłenija żandarmom orużija dołżno byty perewedeno iźślidowanije, na skilko to upotrebłenije orużija było ukarannym i nużnym, na skilko ono otwiczało instrukcyi.

I wo wsich poslidnych słuczajach upotrebłenija orużija żandarmamy, buło protiw nych uwedeno ślidstwije. No tak jak prokuratorija wo wsich tich słuczajach preślidujet ostawnych pry żyzny świditelej proizszestwyj, to żandrmskije właśty wzderzywajut ślidstwije protiw żadnarmow aż do perewedenija sudebnoj rozprawy protiw horożan, obwyniajemych prokuratorijeju, aż do izdanija sudebnoho protiwnych pryhowora — pry czim żandarmy, upotrebywszij orużije jawlajut sia pry rozprawi hołownymy świditelamy obwynenija. Jak ony świditelstwujut, ne nużno howoryty.

Osużdajuszczij pryhowor suda prynywajetsia żandarmskymy właśtiamy w tom smyśli, szczo żandarmy buły w prawi upotrebyty orużije, szczo ony ne wynowati, szczo ony ne powinni w smerty żertw ich wystriliw. No takij wzhlad oszybocznyj, takij proceder ne wirnyj!

Jesły sud i pryhoworyt koho, jesły kto i okażet sia wynownym naruszenija zakona, to rozprawa perewodytsia protiw żywuszczych, protiw tych, kotri czim nybud prowynyłyś, no jakoje otnoszenije imijet wynownosty żywuszczych k smerty newynownych. Nezawysymo ot wynownosty żywuszczych żandarmy dołżny otwiczaty za tich, kotorych nasz sud ne sudyt, kotorych wże net, kotori pały żertwoju żandarmskich wystriływ i predstały na sud Werchownoho Sudii:

I to tim bilsze żandarmy, upotrebywszii orużije dołżny były prywleczeni k strohoj otwiczatelnosty i stroho były nakazani, szczo jak pryhadaju wam, bolszyństwo żertw, kotri upały w tich wsich słuczajach i w Czernichowi i w Horucku, zastriłeni z zadu! I jesłyby chtoś tam i prowynywsia protiw żandarmiw, to żandarmy straszno wynowati tim, szczo swoich żertw postriłały z zadu.

I potomu wynownisty żandarmiw w takich słyczajach dołżna byty iźślodowana nezawysymo ot isehoda sudebnoj rozprawy i żandarmy, ubywajuszcziji z zadu, dołżny buły nakazani wojennymy właśtiamy bez wzhladu na to, czy sud najdet koho wynowatym, iły nit.

Wysokaja Pałata! Chotia na żal ne mohu Wam służyty imenamy, ne pryhaduju sobi, szczo wo wremia poślidnych parlamentskich wyboriw, perewedenych myrno w ciłyj derżawi s iskluczenijem naszoho Horucka, hde słuczyłaś straszna ja tragedja, popłyła czełowiczeskaja krow, postradały żyźń dewiat czołowik od żandarmskych pul, szczo w tim samim czasi proischodyła bilsze narodna demonstracja w Krakowi.

Nema tut prawyteliw socyalistycznyj partyi, onyby nam autentyczno rozkazały, jak widbułaś ta demonstracja. Dla sochranenija obszczestwennoho spokojstwija, wyruszyło wojsko pid prewodytelstwom kapitana, tołpa obkinuła wojsko kameniamy i kapitan try razy buw udarenyj kameniem w płeczi i w hrudy no on ne prykazaw strilaty!

I wsia peczat' tohda z wełykoju pryznatelnostyju ukazuwały na horożańskij duch toho wojna, kotryj majuczy właśt strilaty, neju ne wospolzowałsia bez krowy i czełowiczeskich żertw demonstraciju uspokoiw taktycznym swoim powedeniem.

Jak sowerszenno inacze postupaje żandarmerja!

I w czim pryczyna? Z odnoj storony sowerszenia łożnaja łuczsze storony skażu

oszybocznaja ne nadležaszczaja instrukcja, z druhoj storony ciłkom neotwitnyj proceder iźślidowania zapomczajuszczij beznakaznost żandarmiw złoupotrebywszych orużijem. I dlatoho ja poproszu Wysokuju Pałatu, szczoby sohłasyłaś zo mnoju i pryniała ślidujuszczu rezolucju k rezolucjam predłożennym komisijeju:

Sejm wzywajet c. k. prawytelstwo predpryniaty pereminu obiazywajuszczej służebnoj instrukcyi dla c. k. żandarmeryi w tom naprawlenju, szczoby żyźń czełowika, jako najdoroższeje dobro deržawy pry strohom prymineniju żandermeryi k obowiazujujszczym predpisanijam ne podwerhałaś takoj apasnosty, jak świditelstwujut o sem czysłenyi pryskorbnyi proiszestwija poślidnych wremen w Hałyczyni. (*odczytuje rezolucyę w języku polskim.*)

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedsięwziął zmianę obowiązującej instrukckyi służbowej dla c. k. żandarmeryi w tym kierunku, ażeby życie ludzkie jako najdroższe dobro państwa wskutek ścisłego stosowania się c. k. żandarmeryi do obowiązujących obecnie przepisów, nie było wystawione na takie niebezpieczeństwo, jak o tem świadczą liczne a pożałowania godne zdarzenia w ostatnich czasach w Galicyi,“.

Ja skazaw, szczo wirujuczy w dobryj genij, sławiaństwa ja ne poterjaw jeszcze nadeżdy na łuczszyju buducznist.

Odnak łuczszoho buduszczoho u nas ne dożdem sia, jesły sejm budet tak odnosyty sia k naszym narodnym trebowanijam, jak pocztennyj deputatat Stapiński. On howoryt: Wszak my żadnego nie czynimy zamachu na ruską narodowość“. Ne znaju jak rozumity jeho uwirenije, ja jeho ne rozumiju, koły win dobawłajet: „Wszak przez to, że w sądzie będzie język polski, w administracyi język polski, Rusini jeszcze nie będą zniszczeni.“

(P. **Stapiński.** Tak nie mówiłem.)

Tak buło skazano! Ja obyknowenno duże dobre słuchaju i słuch maju dobryj i rozuminie jake take. W wydu że toho ja dowżen skazaty, szczo predłożenije p. Stapińskoho sczytaju pokuszenjem na prawa ruskoho naroda.

A szczo nyni w administracji w sudi ne jest takim, jakim byty dowżno i z tim nichto iz nas ne sohłaszajetsia i nykoły ne sohłasytsia!

My stremym w imia toj łuczszoj buducznosty k pereminam. Dijstwytelno stojaczi na tim, szczo wsi Sławiane bratia, żełajem myra lubwy, odnak ne szczoby służyty i buty wam pidczynenymy a żyty z wamy jak riwni z riwnymy!

Riwnosteju że toho nazywaty ne można jesły jazyk polskij hospodstwujet, a w unyżeniu jazyk ruskij.

Stremlaczy k tomu, szczoby rownoprawije dijstwytelno buło perewedeno riwnoprawije, kotore zdiłajej mnoho, ibo zbłyżyt nas z Wamy dobywajuczy sia jeho wo wsem, sczytajem jako obydu, jako oskorbłenie naszoho narodowoho dostojiństwa, jesły wy ustraniajuczy jazyk nimeckij iz upotrebłenija żandarmeryi ne dopuskajete k upotrebleniju naszoho jazyka, jazyka ruskoho.

Otec prałat Stojałowskij skazaw: to nij k czomu, my stilko raz rezolucji stawlały a ony ne ispowniałyś. Syłoju fakta braty! Zhoda! Budemo brały syłoju fakta. I wy swojeju rezolucyjeju sankcjonujete syłu fakta.

Howoryte: Prawytelstwo naszoho żelanija ne ispołnyt, bo boit sia zawesty to samoje w druhych krajach. No ono ne budet nam miszaty, jesły my syłoju fakta, jesły my sami wwedem nasz jazyk w misto nimeckoho w upotrebłenije żandarmeryi.

Austrijske prawytelstwo duże rozumne, o duże rozumne! Wy prawi! Nit bolszoj syły, jak syła fakta. Jeho syła bolsze czim zakon! Tu syłu fakta można sozdaty i wy naczynajete jeju sozdawaty. Jakyjś major żandarmeryi prykazaw podczynennym sobi po polsky pysaty.

No ja chotiwby wydity, jakby ono wyhladało, jesłyby żandarm ruskij po narodnosty naczaw pysaty po rusky.

Oj! Oj! Oj! Jakby to wyhladało, szczoby z nym stałoś. Jesły wy soczuwstwujete riwnoprawiju, jesły ustraniajete iz żandarmeryi jazyk nimeckij, protiw czoho i my nyczoho ne wozrażajem, to dajte prawa ne łysz polskomu, no i druhomu krajewomu jazyku, — jazyku ruskomu.

Deputat Stapińskij sosław sia na suszczestwujuszczi uże w tim wzhladi analogiczeski otnosenija w sudach. No w sudach obiazywajet pryncyp, szczo wsiaki soznaija i pokazanija dołżny so-

stawlatyś w tom jazyci, w jakim były sdiłani, jesły oni sdiłani w jazyci ruskim to i protokoł dołżen byty sostawłen po ruski.

Wwedim sej pryncyp i upotreblenije żandarmeryi.

Jesły wy choczete, szczoby żandarmerja uriadowała w krajewim jazyci, to pryjmit takuju rezolucju, szczo wy domahajeteś wwedenia ne łysz polskoho ałe i druhoho krajewoho jazyka — znaczyt ruskoho.

Tohdy żandarmerja ustraniajuczy jure caduco iz swojeho upotreblenija nimeckij i pyszuczy po polsky, smoże pysaty i po rusky.

W imeny naszoho kłuba proszu was, szczoby wy rezolucju, predłożenuju Dr. Oleśnickim, w tim wydi pyniały jak buła peredłożena, czim dokażete waszu kulturnist i dobri namirenia w wydu nas.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Marszałek. Rozprawa ogólna została zamknięta.

Przedewszystkiem, zanim udzielę głosu p. sprawozdawcy, podam do poparcia przedłożone tu rezolucye.

Podaję najpierw do poparcia rezolucyę p. Oleśnickiego, która opiewa:

Sejm wzywa Rząd, by w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w Galicyi wprowadził języki krajowe polski i ruski stosownie do tego, która z dwóch narodowości jest w odnośnym powiecie co do liczby przeważającą.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Następnie jest poprawka p. Stapińskiego, która opiewa: jako dodatek po słowie „w kraju“: w służbie wewnętrznej w tych samych granicach, w których on jest używany na mocy Najw. postanowienia z 4 czerwca 1869 przez krajowe władze sądowe i administracyjne.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Dalej jest rezolucya p. Tymoteusza Starucha, która opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał takie zarządzenia, że krajowymi komendantami żandarmeryi, jako też instruktorami mogą być mianowani tylko tacy oficerowie żandarmeryi, którzy ukończyli studya prawnicze na jednym z uniwersytetów państwa.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Podaję obecnie do poparcia rezolucyę p. Szweda, która opiewa: aby w punkcie 2 litera *b.* po „Zawałowie“ umieszczony był sąd powiatowy w „Jeleśni“.

Kto popiera rezolucyę p. Szweda, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Wreszcie jest rezolucya p. Dudykiewicza, która opiewa:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedsięwziął zmianę obowiązującej instrukcyi służbowej dla c. k. żandarmeryi w tym kierunku, ażeby życie ludzkie, jako najdroższe dobro państwa wskutek ścisłego stosowania się c. k, żandarmeryi do obowiązujących obecnie przepisów nie było wystawione na takie niebezpieczeństwo, jak o tem świadczą liczne, a pożałowania godne zdarzenia w ostatnich czasach w Galicyi.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. sprawozdawcę będę prosił jutro, obecnie zamierzam posiedzenie zamknąć.

Proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta*).

Wniosek p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

Wniosek p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego zakładu ubezpieczenia bydła.

Wniosek p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Antona Starucha i tow. w sprawi ustanowłenia w Bałyhrodi stacyi ogieriw derżawnych.

Wnesok p. Krynickoho i tow. w sprawi pryniatia budowy dorohy Sołotwyna-Nadwirna na fond krajewyj.

Wnesok p. Krynickoho i tow. w sprawi budowy mostu na rici Maniawka

w hromadi Kryczka powita bohorodczańskoho.

Marszałek. Odczytane wnioski umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Jest jeszcze jeden wniosek naglący p. L. Cieńskiego w sprawie regulacyi Prutu, który przyjdzie na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie jutro we środę dnia 7 października 1908 o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce (pow. Husiatyn) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Ryglice (pow. Tarnów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Grzymałów (pow. Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k, Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilku Wydziałów powiatowych o zmianę §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca poseł Schätze.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerhawki.

14. Pierwsze czytanie wniosku posła Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr.

15. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych.

17. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Szczercu.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223. w sprawie posiadania i noszenia broni.

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

29. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.

31. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

33. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej.

34. Pierwsze czytanie wniosku posła Kołpaczkiewicza i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty.

35. Pierwsze czytanie wniosku posła Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki.

36. Pierwsze czytanie wniosku posła Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki

37. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dołhe.

39. Pierwsze czytanie wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

40. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w spra-

wie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

43. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

44. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

45. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

47 Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarka i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

57. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28 Dz. u. kr.

58. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

59. Pierwsze czytanie wniosku p Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

60. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

61. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

62. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

63. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

64. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

65. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

66. Pierwsze czytanie wnioskn p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

67. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

68. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego staro-

stwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

69. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

70. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

71. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego zakładu ubezpieczenia bydła.

72. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

73. Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

74. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

75. Pierwsze czytanie wniosku posła Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 74. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

76. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

77. Pierwsze czytanie wniosku posła Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

78. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

79. Pierwsze czytanie wniosku posła Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Sołotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

80. Pierwsze czytanie wniosku posła Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka powiatu bohorodczańskiego.

Następne posiedzenie zatem jutro 7. października 1908 o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 20 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

14. posiedzenia, I. sesyi IX. peryodu

z dnia 7. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek nagły posła Leszka Cieńskiego i tow. w sprawie wykonania robót regulacyjnych na rzece Prut od Kołomyji do Siemiakowiec. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie przydzielenia poszczególnych petycyj, przydzielonych komisyi przemysłowej innym komisyom. Uchwalenie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce (pow. Husiatyn) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Ryglice (pow. Tarnów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Grzymałów (pow. Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908. Głos p. sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. T. Starucha, Trzecieskiego Battaglii, Bernadzikowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi, tudzież wniosków pp Szweda i Stapińskiego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozda-

niu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o etycyi gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rawie ruskiej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilku Wydziałów powiatowych o zmianę §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerchawki. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Szczercu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbarazkiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. o otworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników krajowi biura melioracyjnego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223 w sprawie posiadania i noszenia broni. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kołpaczkiewicza i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki. Uzasadnienie wniosku.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Battaglii i tow. z dnia 23. września

1908 w sprawie pomnożenia sił technicznych przy władzach politycznych.

Wniosek p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73 o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie zamknięcia przed wywozem nierogacizny stacyi kolejowej Czarna w powiecie pilzneńskim.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Szweda i tow. w sprawie podnoszenia cen soli kuchennej przez handlarzy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nadużycia władzy popełnionego przez c. k. koncypistę Zarzeckiego przy przeprowadzeniu wyborców gminnych w Kosowie pow. Czortków.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nielegalnego postępowania władz przy tłumieniu pomoru świń w Kopyczyńcach pow. husiatyńskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 23. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 12-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 13-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 7. października 1908.*)

1500. L. s. 2014. Pogórska Helena we Lwowie, p. p. Marszałkowicza o subwencyę na malarstwo — do komisyi budżetowej.

1501. L. s. 2015. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Turce, p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1502 L. s. 2016. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Dynowie, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1503. L. s. 2017. Bractwo cerkiewne im. św. Michała w Zagórzu, p. Sanok, p. p. Korola o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1504. L. s. 2018. Hillbricht Ferdynand, emerytowany inżynier Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Brykczyńskiego o pełną emeryturę — do komisyi budżetowej.

1504. L. s. 2019. Mieszkańcy gminy Antoniów, p. p. Kiweluka o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

1505. L. s. 2020. Mokłowski Tadeusz we Lwowie, p. p. Battaglię o subwencyę na inwentaryzacyę zabytków budownictwa kościelnego — do komisyi budżetowej.

1507. L. s. 2021. Doliński Hipolit, emerytowany nauczyciel w Niemiaczach, p. p. Oleśnickiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1508. L. s. 2022. Winnicka Sydonia, emerytowana nauczycielka w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1509. L. s. 2023. Balicka Emilią, wdowa po nauczycielu w Buczaczu, p. p. St. H. Badeniego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1510. L. s. 2024. Spółka gospodarsko-handlowa z Wołodzin, p. p. Skwarkę o zapomogę na fabrykę cementu — do komisyi przemysłowej.

1511. L. s. 2025. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, p. p. T. Cieńskiego w sprawie fabryk szutru — do komisyi przemysłowej.

1512. L. s. 2026. Wydział powiatowy w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego w sprawie fabryk cementu — do komisyi przemysłowej.

1513. L. s. 2027. Wydział powiatowy w

Wadowicach, p. p. Styłę w sprawie fabryk cementu — do komisyi przemysłowej.

1514. L. s. 2028. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, p. p. T. Cieńskiego z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę §. 24. o Reprezentacyi powiatowej do komisyi administracyjnej.

1515. L. s. 2029. Iwancew Eugenia z Baczyńskich, nauczycielka w Łącku p. p. Salę o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1516. L. s. 2036. Gmina wyznaniowa we Lwowie, p. p. Loewensteina o subwencyę na stołowanie chorych w szpitalu powszechnym — do komisyi budżetowej.

1517. L. s. 2037. Dyrekcya galicyjskiego Zakładu głuchoniemych we Lwowie p. p. Sobolewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1518. L. s. 2037. Służba oddziałowa Zakładu w Kulparkowie, p. p. Kurowca o polepszenie bytu — do komisyi budżetowej.

1519. L. s. 2039. Funkcyonaryusze Zakładu w Kulparkowie p. p. Kurowca o zabezpieczenie na starość — do komisyi budżetowej.

1520. L. s. 2040. Baczyńska Tekla, sierota po drogomistrzu w starym Sączu p. p. Hanczakowskiego o wsparcie do komisyi budżetowej.

1521. L. s. 2041. P. u. którem ekshibowano petycye p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i prawa rybołostwa, a to mieszkańców gminy: Krasnowiła, Załuże, Śniatyn, Kuty, Rohatyn, Kornice, Podegrodzie, Roztoczki, Czernichów i Ruda — do komisyi administracyjnej.

1522. L s. 2042. Dr. Goliński Stanisław wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego we Lwowie, p. p. Wasunga o stabilizacyę na posadzie— do komisyi gospodarstwa krajowego.

1523. L. s. 2043. Stankiewiczowa Julia, wdowa po czwartaku, żołnierzu wojsk polskich we Lwowie, p. p. Męcińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1524. L. s. 2044. Izba stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych w Krakowie, p. p. Leę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1525. L. s. 2045. Boszkiewicz Teodozya, wdowa po nauczycielu w Małaszowcach, p. p. F. Korytowskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1526. L. s. 2046. Nauczyciele powiatu zbarazkiego, p. p. Wasunga z protestem przeciw dwutypowym seminaryom nauczycielskim — do komisyi szkolnej.

1527. L. s. 2047. Gmina Domaradz, p. p. Skrzyńskiego o zapomogę na drogi — do komisyi drogowej.

1528. L. s. 2048. Gmina Brnik, p. p. Battaglię w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

1529. L. s. 2049. Rudnicki Ludwik, nauczyciel we Lwowie, p. p. Adama o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

1530. L. s. 2053. Zebranie koleżańskie krajowej Akademii rolniczej w Dublanach, p. p. Wasunga o reformę statutu dla Akademii — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1531. L. s. 2054. Zebranie koleżeńskie krajowej Akademii rolniczej w Dublanach, p. p Wasunga o zniesienie przymusu internatowego — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1532. L. s. 2055. Zwierzchność gminy Bartków, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na poprawę dróg — do komisyi drogowej.

1533. L. s. 2056. Gmina Nozdrzec, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na poprawę dróg — do komisyi drogowej.

1534. L. s. 2057. Gmina Krzemienna, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na poprawę dróg — do komisyi drogowej.

1535. L. s. 2058. Gmina Krzywe, p p. Skrzyńskiego subwencyę na poprawę na dróg — do komisyi drogowej.

1536. L. s. 2059 Gmina Jabłonka, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na poprawę dróg — do komisyi drogowej.

1537. L. s. 2060. Gmina Dydnia, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na poprawę dróg — do komisyi drogowej.

1538. L. s. 2061. Gmina Pawłokost, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na po-

prawę dróg — do komisyi drogowej.

1539. L. s. 2062. Ziołowa Ludwika, nauczycielka w Karłowie, p. p. Moysę o zapomogę — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Wpłynął następujący wniosek nagły p. Leszka Cieńskiego.

(*czyta.*)

Wniosek nagły

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się: C. k. Rząd zechce bezzwłocznie przystąpić do wykonania robót regulacyjnych na rzece Prut, na przestrzeni od mostu rządowego w Kołomyi do Siemiakowiec i polecił biuru regulacyi Prutu w Kołomyi, aby się energicznie i w najbliższym czasie zajęło wykonaniem rzeczowych robót.

Wnioskodawca
Leszek Cieński.

Krzysztofowicz, Horodyski, Schnell, A. Theodorowicz, A. Brunicki, Onyszkiewicz Moysa, Cielecki, Wrześniowski, Korytowski, J. Paygert, Laskowski, Trzecieski, Gołuchowski.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Leszek Cieński.

P. Leszek **Cieński.** Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm raczy zawezwać c. k. Rząd, aby bezwłocznie przystąpił do wykonania robót regulacyjnych na rzece Prut, na przestrzeni od mostu rządowego w Kołomyi do Siemiakowiec i polecił biuru regulacyi Prutu w Kołomyi, aby się energicznie i w najbliższym czasie zajęło wykonaniem rzeczonych robót.

Prut rozlewa się bardzo szeroko zasilany potokami górskimi i przy każdej większej ulewie niszczy chaty, grunta zabiera i zamula brzegi. Przeto należałoby w jak najkrótszym czasie zapobiedz, ażeby Prut nie zrobił taki chspustoszeń. Stawiam przeto wniosek nagły o przyspieszenie robót regulacyjnych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Kto nagłość uznaje zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Nagłość wniosku została uznaną. Pod względem formalnym głos ma p. Leszek Cieński.

P. Leszek **Cieński.** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Andrzej Lubomirski. Udzielam mu głosu!

P. Andrzej ks. **Lubomirski.** Wysoki Sejmie! Na podstawie uchwały komisyi przemysłowej pozwalam sobie prosić o odesłanie petycyi l. 1176, Wydziału powiatowego tarnowskiego w sprawie „założenia fabryki szutru itd.“ do Komisyi drogowej.

Dalej wnoszę na odesłanie petycyi L. 1142. gwardyana klasztoru krystynopolskiego w sprawie subwencyi na restauracyę do komisyi budżetowej wreszcie petycyi L. 1141. Stanisława Nycza, kandydata nauczycielskiego dla wyższych szkół handlowych do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto te wnioski przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce (pow. Husiatyn) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** (*Czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce (powiat Husiatyn) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 25. kwietnia 1902 r. dz. u. kr. Nr. 39. zezwolono gminie Kopyczyńce pobierać przez lat 10 opłaty gminne a mianowicie:

1 od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 16 Kor.

2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: rozolisów, likierów, rumu araku, koniaku, ponczowej esencyi itp. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 3 hal. czyli od jednego hektolitra po 3 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.;

4. od jednego litra miodu po 6 hal.

Uchwałą dnia 1. grudnia 1907. postanowiła Rada gminna w Kopyczyńcach podwyższyć na przeciąg lat dziesięciu dotychczasowe opłaty gminne według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K;

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 Kor.;

3. od jednego hektolitra piwa po 3 Kor. 40 hal.

4. od jednego hektolitra miodu po 12 Kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Husiatynie na posiedzeniu dnia 8. sierpnia 1908 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 31. lipca 1908 celem uzyskania funduszów na budowę szkoły zakupno rekwizytów pożarnych, budowę chodników i kanałów, oraz szutrowanie placów gminy.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 27.426 K.

W roku 1906 wynosiły dochody 13.681 Kor. 26 hal.

Niedobór 13.744 Kor. 74 hl.
pokryty 80% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne, wynoszące kwotę 5156 K. 94 hal. pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 30.014 K. 20 hal.

W roku 1907 wynosiły dochody 14.885 K. 12 hal.

Niedobór 15.129 K. 08 hal.

pokryty 80% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wydatki zaś szkolne w kwocie 5.271 K. 11 hal. pokryto 29% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki 32.385 K. 70 hal.

Dochody 15.764 K.

Niedobór 16.621 K. 70 hal.

pokryty 90% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 18413 K 50 hal.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 5916 K. 49 hal. pokryto 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 22. września 1908. l. 2235 oznajmiła, że niesprzeciwia się proszonemu przez gminę m. Kopyczyńce podwyższeniu dotychczasowych opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu, przyznanych tej gminie ustawą z 22. kwietnia 1902 Dz. u. kr. Nr. 39, a to do wysokości podanej w uchwale rady gminnej z 1. grudnia 1907. o ile ona dotyczy słodzonych trunków, piwa i miodu. Uprasza natomiast o odmówienie podwyższenia dotychczasowej i tak już bardzo wysokiej, bo 16 hal. od litra wynoszącej, opłaty gminnej od spirytusu.

Zarazem zastrzega c. k. Dyrekcya, by prawo poboru podwyższonych opłat przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że na czas po koniec r. 1910 gmina, stosownie do uchwały rady gminnej z 1. grudnia r. z. nie będzie mogła dochodu z opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy według wykazu c. k. urzędu podatkowego w Kopyczyńcach z dnia 10. marca 1908 suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych

wynosi 225% podatków bezpośrednich, przeto w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256 dopuszczalną jest opłata od jednego hektolitra piwa po 3 Kor. 40 hal.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego z tem ograniczeniem, aby opłata od spirytusu pozostała w dotychczasowej wysokości tj. po 16 K od jednego hektolitra i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Kopyczyńce (powiat Husiatyn) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminie Kopyczyńce zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholem etrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 h.

4) Od jednego hektolitra miodu po 12 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Kopyczyńce.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6, ces. rozporządzenia z dnia 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem Krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Kopyczyńcach a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Kopyczyńcach.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 22 kwietnia 1902 dz. u. kr. Nr. 39.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc,

zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Ryglice (pow. Tarnów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Ryglice (powiat Tarnów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 10. maja 1908 r postanowiła Rada gminna w Ryglicach zaprowadzić opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy.

1. od jednego litra spirytusu po 11 h. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rosolisu, ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciwko niej żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Tarnowie działając w zastępstwie Rady powiatowej, na posiedzeniu z dnia 23. maja 1908 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczowych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z d. 5. lipca 1908 celem uzyskania funduszów na szereg instytucyi, jakoto: na budowę szkoły 4-klasowej, brukowanie ścieków i kanałów odpływowych, budowę nowych studzien, a nadto na restauracyę budynku gminnego i na oparkanienie nowego cmentarza.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 4612 K.
dochody 1763 K.
niedobór 2849 K.

pokryty 70% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych wynoszących kwotę 4373 K. 59 h. oprócz 8% dodatku na cele szkolne i 5½% dodatku na cele parafialne.

W r. 1907 wynosiły wydatki 5009 K — h.
dochody 1568 K. 25 h.
niedobór 3440 K. 75 h.

pokryty 85% dodatkiem do podatków bezpośrednich na cele ściśle gminne prócz 10% dodatku na cele szkolne i 7% na cele parafialne.

W r. 1908 wynoszą wydatki 7411 K. 22 h.
dochody 1814 K. — h.
niedobór 5597 K. 22 h.

pokryty 140% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 23 września 1908 L. 299 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Ryglice nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa w wysokości proszonej, zastrzega jednak by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z d 10. maja 1908 do końca r. 1910 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie zmiejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór powyższych opłat i dlatego wnosi:

Ustawa

z dnia. . . . o zezwoleniu gminie Ryglice (powiat Tarnów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminie Ryglice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 11 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K., czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Ryglice.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. s. ces. rozporządzenia z d 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodów z tych opłat ma być złączoną po koniec roku 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Ryglicach a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec roku 1910 obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego. p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Grzymałów (pow. Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Grzymałów (powiat Skała) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 13. maja 1908 postanowiła Rada gminna w Grzymałowie zaprowadzić na przeciąg lat dwunastu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) Od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 Koron.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 Kor.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 Kor. 40 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Skałacie na posiedzeniu dnia 4 sierpnia 1908 zatwierdziła w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi z dnia 16. lipca 1908 celem uzyskania funduszów na powiększenie policyi miejskiej, budowę studzień, ulepszenie oświetlenia oraz zorganizowanie straży pożarnej.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły wydatki 12.630 Koron.

dochody 7.885 Kor.
niedobór 4.745 Kor.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 2461 K. 32 h. pokryto 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki 11.087 K. 20 hal.

dochody 8.295 K.
niedobór 2.792 K. 20 h.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne wyszące kwotę 3046 K. 30 h. pokryto 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynoszą wydatki 13.056 Koron.

dochody 8.716 K.
niedobór 4.340 K.

pokryty 47% dodatkiem do podatków bezpośrednich, w gminie przypisanych w kwocie 10.521 Kor. 86 h.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 2906 K. 53 h. pokryto 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 23 września 1908 l. 2300 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Grzymałów nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, uprasza jednak, aby ze względu na interes funduszu propinacyjnego zniżono proponowaną opłatę od hektolitra spirytusu z 22 K. na 16 K. a zarazem zastrzega, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 25. sierpnia 1908 nie będzie mogła dochodu z tych opłat po koniec r. 1910 zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy według poświadczenia c. k. Urzędu podatkowego w Grzymałowie z dn. 15 lipca 1908 suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych wynosi 213% podatków bezpośrednich, przeto w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22 grudnia 1903 l. 53.256 dopuszczalną jest opłata od hektolitra piwa w wysokości 3 K. 40 h.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego z tem zastrzeżeniem, aby opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko 16 K. i by te opłaty były pobierane tylko przez 10 lat. Dla tego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Grzy-

małów (powiat Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Grzymałów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy;

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 Kor.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 Kor. czyli od jednego litra po 11 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Grzymałów.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozporządzenia z dnia 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Grzymałowie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec roku 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Grzymałowie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1 września 1906 do 30 kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

P. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie!

Zadaniem sprawozdawcy komisyi jest bronić sprawozdania, jeśli się je atakuje i nakłonić Wysoką Izbę, ażeby przyjęła rezolucye i wnioski przez komisyę postawione.

Spełnienie tego zadania nie będzie dla mnie zbyt trudnem, albowiem żaden z wczorajszych mowców sprawozdania nie atakował i nikt też nie zwalczał wniosków przez komisyę postawionych.

Z wczorajszych mowców pierwszy p. Oleśnicki sprawozdanie komisyi jak najmocniej popierał, a mianowicie w pierwszej połowie swego przemówienia on także ubolewał nad tem, że rząd żadnej prawie uchwały sejmowej nie wypełnia, na uchwały żadnej odpowiedzi nie daje, a wszystkie rezolucye lekceważy sobie.

Te same utyskiwania są prawie dosłownie powtórzone w sprawozdaniu komisyi, która żali się na to, że co do uchwał w sprawie założenia sądów, ani jedna nie została w życie wprowadzoną, że nawet te sądy, których kreowanie zostało sankcyą monarszą opatrzone, nie zostały aktywowane i że od uchwalenia sądu aż do aktywowania mijają całe lata.

Także w niektórych miejscach sprawozdania jest podniesione, że powtarza się co roku nad tem debata, a Wydział krajowy żadnej na to odpowiedzi nie dosłał tak, że rzeczywiście można powiedzieć, iż rząd lekceważy sobie wszystkie rezolucye Sejmu.

Wobec zatem braku zarzutów przeciwko wnioskom komisyi, na które trzebaby odpowiadać, proszę o przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta.*)

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908 do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do wniosku pierwszego. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca poseł **Fruchtmann** (*czyta*):

2) Sejm ponawia uchwały swojez lat 1901, 1903, 1904, 1905 i 1907 dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa z całą stanowczością ponownie c. k. Rząd, aby

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie c. k. Sądu obwodowego w Czortkowie,

b) otworzył najspieszniej sądy obwodowe w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądy powiatowe w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie.

c) aby zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia sądów powiatowych w miasteczkach Kozłowie i Magierowie.

Marszałek. Do punktu drugiego postawił p. Szwed poprawkę tej treści, aby w punkcie 2) litera b) po „Zawałowie“ umieszczony był sąd powiatowy w „Jeleśni“. Rozprawa nad punktem drugim i poprawką p. Szweda otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda co do tego punktu, głos ma p. sprawodawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Ja przyjmuję tę poprawkę.

Marszałek. Poddaję pod głosowanie punkt 2) wraz z poprawką p. Szweda. Kto przyjmuje rezolucyę wraz z poprawką, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu trzeciego.

Sprawozdawca poseł **Fruchtmann** (*czyta*):

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wniósł na zmianę dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. Żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez Skarb Państwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Staruch T.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. **Staruch Tymoteusz.** Ja wże wczera omawlaw szyrsze tuju sprawu a nyni choczu pry specjalnoj debati uwahu de jaku zwernuty.

Imenno szczo do toho tu wnesku szczo do kosztiw kwaterowych żandarmerji. Tak to sia dije, szczo kraj łożyt na żandarmerju a zakwaterowanie toj żandarmerji widbuwaje sia czasom w sposib newłastywyj, bo wynajmaje sia kasarni wid ludyj, kotri starajut sia jak najbilsze toj czynsz pidnesty a potim wid toho czynszu płatyt

sia wełyki procenta i z toho wychodyt, szczo neraz posterunky majut duże łychi kasarni.

Po najbilszoj czasty znachodiat sia kasarni w złych budynkach, nezdorowych; jabym zwernuw uwahu, szczoby na budcznist prawytelstwo i uprawa żandarmerji starały sia o lipsze zakwaterowanie żandarmiw.

A dalsze, zwernuw sia do mene wczera p. Stojałowskij i zrobiw meni deketri zakydy. Muszu widpowisty p. Stojałowskomu, poneże win pokłykaw sia na se, szczo nadużytia żandarmiw dijut sia netilko w Hałyczyni, ałe i w inszych krajach.

Słybyśmo sia na to dywyły, szczo, pozajak w inszych krajach sut nadużytia, to dlatoho i u nas musiat buty, tobyśmo na tim duże złe wyjszły; my powynnyśmo na se baczyty, szczo je dobroho w inszych krajach a ni na se, szczo je tam złoho. P. Stojałowskij pryznaw sam, szczo utikaw pered żandaramy aż na Morawy i Szląsk. Ja duże szanuju ks. Stojałowskoho za poperedni jeho diła, kotri zrobyw dla ludu mazurskoho, z kotrych i my korystałyśmo: — ałe win zhadaw, szczo tilko agitatory pchały lud na bajnety żandariw a takym perszym uczytelom agitatoriw buw jak raz p. Stojałowskij a jeho uczennykamy sut p. Stapińskij i Daszyńskij. Ja maju pyśma czerez p. Stojałowskoho wydawani Wineć i Pszczółka, de je predstawłena ciła jeho agitatorska dijalnist, szczo buw 40 razy karanyj za riżni roboty agitatorski.

Marszałek (*przerywając*). Przepraszam Szanownego posła, jesteśmy w tej chwili przy dyskusyi szczegółowej nad punktem trzecim, który brzmi:

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wniósł na zmianę dotychczasowej ustawy o kwaterunkach c. k. Żandarmeryi w tym duchu, aby koszta tego kwaterunku ponoszone były przez Skarb Państwa,

Wskutek tego przy punkcie trzecim mogę tylko zezwolić na dyskusyę, która dotyczy tego przedmiotu, to znaczy ponoszenia kosztów kwaterunku żandarmeryi przez Skarb Państwa. W tem właśnie jest różnica między dyskusyą szczegółową a ogólną. W dyskusyi ogólnej mógł szanowny p. poseł mówić o całej kwestyi żandarmeryi i rzeczywiście bardzo obszernie ze swego prawa korzystał, w tej chwili jednak można mówić tylko o kwestyi ponoszenia kosztów kwaterunkowych żandarmeryi przez kraj względnie przez Skarb Państwa i proszę się do tego zastosować.

P. **Staruch Tymoteusz.** Stosujuczy sia do uwahy JE. p. Marszałka, ja zi wzhladu, szczo kraj ponosyt tiażki tiahary zakwaterowania żandarmerji, poperaju w ciłoj powni toj wnesok komisji, szczoby ti koszta pryniała austrijska derżawa na sebe. Na tim kińczu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. W takim razie przystępujemy do głosowania nad wnioskiem trzecim komisyi. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*).

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przy zakupnie przedmiotów dla Żandarmeryi potrzebnych uwzględniał wyłącznie przemysł krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek czwarty, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*).

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby wprowadził język polski w urzędowaniu c. k. Żandarmeryi w kraju.

Marszałek Tutaj są zgłoszone dwie poprawki. Jest poprawka p. Oleśnickiego, która opiewa: (*czyta*)

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by w urzędowaniu c. k. żandarmeryi w Galicyi wprowadził języki krajowe: polski i ruski stosownie do tego, która z dwóch narodowości jest w odnośnym powiecie co do liczby przeważającą".

Jest druga poprawka p. Stapińskiego, która stanowi, aby po słowie „w kraju" dodać (*czyta*)

„w służbie wewnętrznej w tych samych granicach, w których on jest używany na mocy Najw. postanowienia

z 4. czerwca 1869 przez krajowe władze sądowe i administracyjne".

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Jeżeli nie, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann**. Zgłoszone rezolucye poruszają kwestyę nadzwyczaj ważną i nader zawikłaną, które nie mogą być dorywczo tak na kolanie załatwione i co do których nie można na razie orzec, czy są do przyjęcia te proponowane rezolucye. Już z tego powodu nie mogą one być przyjęte. Nadto dodając, że mojem zdaniem ten wniosek tak p. Oleśnickiego jak i p. Stapińskiego polega na nieporozumieniu.

Komisya nie proponuje nic nowego, tylko powtarza wyraźnie: „Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd", więc powtarza uchwaloną już rezolucyę, która kilka, a nawet kilkanaście razy była tutaj uchwalaną i to „nominem contra licentiam" zawsze jednogłośnie była przyjętą.

Nie widziała komisya potrzeby zmieniać tej rezolucyi, ponieważ przez nią prawa języka ruskiego bynajmniej nie są zagrożone ani też naruszone.

My tak rozumieliśmy tę rezolucyę co do języka urzędowego w c. k. żandarmeryi, t. zn. że system panujący w kraju co do języka urzędowego ma być także na żandarmeryę rozszerzony tak jak uchwaliliśmy nieraz np. co do poczty i t. p.

W ustawach, przepisach normujących stan rzeczy t. j. używanie języka urzędowego przez władze krajowe wprawdzie jest powiedziane, że językiem urzędowym jest polski, ale język ruski jest dostatecznie zawarowany, więc te prawa języka ruskiego są zawarowane. Jeżeli uchwalimy, że ma być przy żandarmeryi język polski, to to ma być zrozumianem w ten sposób, że ustanowione o języku urzędowym przepisy mają być w całej rozciągłości, tak jak one istnieją, zastosowane także i do żandermeryi. Więc jest rzeczą jasną, że tam gdzie zachodzi potrzeba używania języka ruskiego przy urzędowaniu żandarmeryi np. wobec ludności, to tam w tych wypadkach jest język ruski zabezpieczony i więcej niepotrzeba języka ruskiego chronić.

Z tego samego powodu jest także dodatek p. Stapińskiego zbyteczny, bo p. Stapiński dodaje: „tak jak jest używany na mocy najwyższego postanowienia z 4. czerwca 1869 przez krajowe władze sądowe i administracyjne".

Tego niepotrzeba dodawać, bo to się samo przez się rozumie, że ustawy mają być zastosowane wszędzie, zarówno co do wszystkich czy to Polaków czy Rusinów. Dodatek taki byłby tylko votum nieufności dla władz rządowych i dlatego wnoszę na przyjęcie punktu 5-go w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do punktu 5-go są postawione 2 poprawki: pierwsza p. Oleśnickiego, która ma zastąpić cały wniosek pierwszy, druga p. Stapińskiego, która jest dodatkiem czyli uzupełnieniem wniosku 5-go, zaproponowanego przez komisyę. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie całą poprawkę p. Oleśnickiego.

Jeżeli ta będzie przyjętą, to odpadnie cały wniosek komisyi oraz dodatek p. Stapińskiego; w przeciwnym razie poddam pod głosowanie wniosek komisyi a następnie dopiero dodatek p. Stapińskiego. Czy nie żąda kto głosu co do sposobu głosowania? (*Nikt.*) W takim razie przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje poprawkę p. Oleśnickiego, mającą zastąpić punkt 5-ty, proponowany przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Poprawka p. Oleśnickiego nie została przyjętą.

Kto przyjmuje punkt 5-ty wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu 6-go.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby bezwłocznie przystąpił do wykonania uchwały sejmowej z dnia 5. marca 1907 w sprawie tworzenia po powiatach w kraju domów zaopatrzenia i wychowania ubogich sierót, dzieci zaniedbanych lub na zaniedbanie narażonych.

Marszałek. Do punktu 6-go zapisał się do głosu p. Trzecieski.

Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski**. Wysoki Sejmie!

Komisya prawnicza wnosi, aby Wydział krajowy bezzwłocznie przystąpił do

tworzenia po powiatach domów zaopatrzenia i wychowywania sierót, a sprawozdanie komisyi wyjaśnia, że to dotąd stać się nie mogło dla złego stanu finansów kraju.

Niewątpliwie jest to wielka prawda, i poważna przeszkoda, która jednak usuniętą tak prędko nie będzie.

Gdybyśmy się mieli z tem liczyć i czekali póki z hojnością magnacką nie zdołamy wystawić domów dla sierót, tak jak fundacye tworzyli hr. Skarbek w Drohowyżu, ks. Lubomirski w Krakowie, ks. Ogińska w Bobrku nie rychło stałoby się zadość tej piekącej potrzebie kraju.

My mamy jednak rodzimy system, nasz własny, który wymaga więcej pracy aniżeli kosztów.

Mojem zdaniem twórcą tego systemu był w połowie zeszłego wieku śp. Piotr Michałowski w Krakowie. Zbierał on na rynku w Krakowie wałęsających się chłopaków, zwanych wtedy „paupramі“, prowadził ich do swego ogrodu, tam chłopcy uczyli się ogrodnictwa pod moralnem kierownictwem podnosili się na duchu, pokochali pracę, porządek i wychodzili na dzielnych pracowników, a pracą swoją częściowo współdziałali w kosztach swego utrzymania.

Śp. Piotr Michałowski umierając, córce swojej p. Łempickiej przekazał obowiązek utworzenia instytucyi, opiekokowania się nią, co święcie zostało dokonanem i w Krakowie zakład „pod Opieką śp. Józefa“ czyni zadość potrzebie przygarnięcia wielu bezdomnych.

Niedaleko Krakowa, bo w powiecie wielickim jest obecnie drugi zakład, znacznie nawet większy, założony przez ks. Markiewicza w Pawlikowicach, a kapłan ten założył, jak wiadomo, kilka domów w różnych częściach kraju.

System polski, któremu dał początek śp. Piotr Michałowski, a który potem został ulepszony przez system ks. Bosko, wprowadzozy i zastosowany do naszych warunków przez ks. Markiewicza, polega na tem, iż chłopcom wyjaśnia się, iż nie są już sierotami, bo rodzinę zastępuje im zakład, zastępują koledzy i kiedykolwiek który z nich zechce, może powrócić do zakładu jak do domu rodzicielskiego, skąd nic go wykluczyć nie może, chyba tylko zły czyn.

W Krakowie wysokie sfery sądownicze zajęły się tym systemem, a matka czcigodnego naszego kolegi posła Hupki wiele sierót umieścić zdołała, wiele łez otarła, stosunkowo nie bardzo znaczne fundusze składając. Myśl asocyacyi w tym zakresie działania bardzo wiele zdziałała, wiele egzystencyi uratowano i możemy wskazać na dodatnie rezultaty.

Dlatego sądzę, że wobec tej troski o finanse kraju, którą słusznie i Wydział krajowy i komisya prawnicza podnoszą, nie mamy innego sposobu jak, by Wydział krajowy starał się o utworzenie w rozmaitych okolicach kraju, bodaj w każdym powiecie, jak życzy sobie p. sprawozdawca, podobnych domów przytułku, aby małym nakładem finansowym, a wielką usilnością i pracą naszym własnym rodzimym systemem zadość uczynić istotnej, nagłej nawet potrzebie umieszczenia bezdomnych.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania. Kto przyjmuje wniosek szósty komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Są jeszcze dwie rezolucye, a mianowicie p. Tymoteusza Starucha i p. Dudykiewicza.

Rezolucya p. Tymoteusza Starucha opiewa.

(*Czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał takie zarządzenia, że krajowymi komendantami żandarmeryi, jakoteż instruktorami mogą być mianowani tylko tacy oficerowie żandarmeryi, którzy ukończyli studya prawnicze na jednym z uniwersytetów państwa“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie!

Na przyjęcie tej rezolucyi nie mogę się zgodzić, bo to jest sprawa, która dotyka wewnętrznej organizacyi żandarmeryi, komisya tej sprawy nie miała przed

oczyma, nie badała jej i dlatego przyjąć jej nie mogę.

Ta rezolucya jest wynikiem całej wczorajszej długiej mowy p. Starucha, a po takiej mowie można się było spodziewać czegoś ważniejszego, tymczasem jest to po prostu tylko znane „pariuntur montes nascitur ridiculus mus“.

Ta sprawa, nimby ją miano uchwalić, musiałaby być wzięta pod dokładną rozwagę, musiałaby być dobrze zbadaną i przetrawioną, trzeba się co do niej porozumieć z rządem i dlatego teraz nie mogę się zgodzić na przyjęcie tej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Starucha, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Rezolucya upadła.

Jest jeszcze rezolucya p. Dudykiewicza, która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedsięwziął zmianę obowiązującej instrukcyi służbowej dla c. k. żandarmeryi w tym kierunku, ażeby życie ludzkie, jako najdroższe dobro państwa wskutek ścisłego stosowania się c. k. żandarmeryi do obowiązujących obecnie przepisów nie było wystawione na takie niebezpieczeństwo, jak o tem świadczą liczne a pożałowania godne zdarzenia w ostatnich czasach w Galicyi“.

Rozprawa otwarta.

P. **Battaglia.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Battaglia ma głos.

P. **Battaglia.** Wysoki Sejmie!

Zmiana obowiązującej instrukcyi służbowej dla c. k. żandarmeryi jest rzeczą konieczną i na tem polu już nieraz Koło polskie opinię swoją wyrażało. W tej samej sprawie członek Koła polskiego p. Dr. Łazarski w parlamencie zajął stanowisko bardzo zdecydowane, domagając się rewizyi instrukcyi wogóle, a specyalnie rewizyi tych przepisów, które dotyczą używania broni.

Właśnie Koło polskie zajęło bardzo zdecydowane stanowisko w tej sprawie i niejednokrotnie udawało się z wezwaniem do rządu o zmianę instrukcyi.

Ponieważ przez powtarzanie niejednokrotne w krótkich odstępach czasu tych samych postulatów, efekt rzeczy się osłabia, przeto ze względów taktycznych, ze względów na powodzenie samej sprawy, nie możemy popierać rezolucyi p. Dudykiewicza i dlatego będziemy przeciw niej głosowali.

P. **Bernadzikowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Wysoki Sejmie!

Pojmujemy dokładnie, jakie zadanie spełnia żandarmerya wogóle a specyalnie w naszym kraju. Rozumiemy, że życie ludzkie jest najdroższym skarbem człowieka i jego rodziny i że nie należy go lekceważyć, że jest ono oprócz tego majątkiem kraju i państwa.

(P. **Gorayski.** I jeszcze czemś).

Dlatego staliśmy i stoimy zawsze na tem stanowisku, że ilekroćby się wydarzyło, że żandarmerya lekkomyślnie stosowała przepisy instrukcyi służbowej, będziemy się wszyscy jak najenergiczniej domagać, by żandarm, winny jakiegokolwiek przekroczenia w użyciu broni był pociągnięty do odpowiedzialności i to jak najsurowszej.

Dotychczasowa praktyka pod tym względem wykazała, że władze krajowe w ten sposób dotąd postępowały wobec organów żandarmeryi. Mam nadzieję tedy, że zaufania tego władza krajowa nie zawiedzie, ale że jak dotychczas energicznie w tym względzie postępowała tak i nadal z większą energią jeszcze postępować będzie. Oświadczam tedy imieniem własnem i mego klubu, że przeciw rezolucyi p. Dudykiewicza głosować będziemy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Wysoka Izbo!

Powody, które naprowadził p. Battaglia wystarczają zupełnie, aby tę rezolucyę odrzucić.

Wczoraj przysłuchiwałem się bardzo uważnie przemówieniu p. Dudykiewicza i przekonałem się, że ta rezolucya jest tylko oddźwiękiem przemowy p. Starucha.

Gdybyśmy taką rezolucyę uchwalili, toby było dowodem, że to wszystko, co powiedział p. Staruch i co on zarzucił żandarmeryi, my uważamy za prawdę, że uważamy dotychczas obowiązującą instrukcyę za niewystarczającą, że dotych-

czas obowiązująca instrukcya naraża ludność na uszkodzenia lub na śmierć.

A przecież sam p. Staruch kilkakrotnie powoływał się na tę instrukcyę, chwalił ją nawet i powiedział, że gdyby żandarmi trzymali się tej instrukcyi, toby nieszczęść i wypadków nie było.

Trudno więc, aby Sejm uchwalał rezolucyę za rewizyą tej instrukcyi, gdyż to znaczyłoby, że oskarzenia p. Starucha są prawdziwe.

To wymaga daleko idących badań ażeby można uchwalić taką rezolucyę i dlatego proszę o odrzucenie rezolucyi p. Dudykiewicza.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Dudykiewicza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Rezolucya nie została przyjętą.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron.

Sprawozdawca p. Górski ma głos.

(**Głosy.** Nie ma go w sali).

Marszałek. Przypuszczam, że p. Górski musi być na kurytarzu, gdyż nie prosił o urlop. Prawdopodobnie wnet zjawi się w sali.

Tymczasem jednak przejdziemy do następnego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszkowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. (**Al. 213**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki.** (*czyta*): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi swe zdanie, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dla dobra mieszkańców Demeszkowiec leży wydzielenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach. (**Al. 214.**)

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **U bański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi swe zdanie, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dla dogodności mieszkańców gminy Dryszczów leży wydzielenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu sądowego w Podhajcach, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Bołszowcach.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie. (**Al. 215**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki, ma głos.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi swe zdanie, iż dla dogodności mieszkańców gminy Krasna i w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości, leży wydzielenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu politycznego w Brzeżanach i c. k. Sądu powiatowego w Kozowie, a przydzielenie do okręgu politycznego c. k. Sądu powiatowego w Zborowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bełejów wraz z obszarem dworskim z okręgu c.k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przylenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie. (**Al. 216**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi swe zdanie, iż w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dla dogodności mieszkańców gminy Bełejów, leży wydzielenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu sądowego w Bolechowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu w Dolinie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Komisyi prawniczej o petycyi gminnej i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu pow. i urzędu podatkowego w Rawie Ruskiej.

Wysoki Sejmie!

Gmina i obszar dworski w Zaborzu przytaczają na uzasadnienie swej petycyi tylko tę okoliczność, iż oddalenie ich od Uhnowa wynosi 14 km. odległość zaś Zaborza od Rawy Ruskiej wynosi tylko 8 km.

Ponieważ komisya prawnicza nie zna odnośnych zapatrywań władz autonomicznych i rządowych, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie przydzielenia do c. k. Sądu i urzędu podatkowego w Rawie Ruskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i poczynienia odpowiednich wniosków.

Tem samem załatwioną została petycya gminy Zaborze z 23. września 1908 L. 1032.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilku Wydziałów powiatowych o zmianę §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** *czyta*):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyach Wydziałów Rad powiatowych w Sokalu, Łańcucie, Dobromilu, Buczaczu, Zbarażu, Brzeżanach, Stryju, Dolinie, Brodach, Podhajcach, Rzeszowie, Drohobyczu, Krakowie, Turce i Przemyślanach do Ls. 135 08, 907/08, 845/08, 109/08, 132 08, 166 08, 334/08, 615 08, 502 08 460 08, 1347 08, 1175 08, 1182 08, 1223 08, 1370 08 i 1352 08 o zmianę §. 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12 sierpnia 1866. Dz. ust. kraj. Nr. 21.

Wysoki Sejmie!

Wydziały Rad powiatowych w Sokalu, Łańcucie, Dobromilu, Buczaczu, Zbarażu, Brzeżanach, Stryju, Dolinie, Brodach, Podhajcach, Rzeszowie, Drohobyczu, Krakowie i Turce żądają zmiany §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej z 12 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. w tym kierunku, żeby rada powiatowa była uprawniona we własnym zakresie działania do zaciągania pożyczek lub przyjmowania zobowiązania, jeśli kwota pożyczki lub wartość ciężaru, wynikającego z obowiązań łącznie z długami już istniejącemi nie przewyższa 40% podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych.

Do zaciągania pożyczki lub przyjęcia zobowiązań, przekraczających tę miarę lecz nie przenoszących 100 proc. wspomnianych podatków, miałoby być potrzebnem zezwolenie Wydziału krajowego, wreszcie dla pożyczek większych miałaby być wymagana ustawa krajowa.

Żądanie tej zmiany ustawy uzasadniają petycye rzeczone tem, że dotychczasowy przepis §. 24 powyższej ustawy krępuje w praktyce rozwój powiatowego życia autonomicznego, że każda wieś lub miasteczko, podlegająca kontroli Wydziału powiatowego posiada więcej swobody ustawowej w zaciąganiu zobowiązań, jak Rady powiatowe i podnoszą wreszcie, że przepis dotychczasowy mógłby być odpowiednim przed laty 40 w chwili powstania ustawy, lecz nie odpowiada dzisiejszym stosunkom.

Nie przesądzając na razie opinii, czyli przepis §. 24. rzeczonej ustawy ścieśnia niewłaściwie ramy działalności rad powiatowych, zaznaczyć należy, że wysokość kredytu, którym Rady powiatowe samodzielnie rozporządzają w chwili obecnej w granicach dotychczasowej ustawy, wzrosła od lat 40 bardzo poważnie wskutek podwyższenia się siły podatkowej, nie jest zatem tak szczupła jak w chwili powstania ustawy. Wysokość tego kredytu jest oczywiście w różnych powiatach odmienną w miarę rozmaitej siły podatkowej.

Dla rozpoznania doniosłości żądanej zmiany ustawy należy zatem uwzględnić obecną siłę podatkową powiatów tudzież wysokość obecnego ich obciążania.

Otóż wedle wykazu biura rachunkowego Wydziału krajowego w krótkiej drodze dostarczonego, siła podatkowa w powiatach poszczególnych wynosiła w r. 1906 stan wielce od siebie się różniący, począwszy od sumy 84.730 kor. tych podatków w powiecie grybowskim aż do sumy 746.859 kor. w powiecie stanisławowskim O ile zatem kredyt dotychczasowy 5 procentowy ograniczonym jest w powiecie grybowskim do nieznacznej kwoty paru tysięcy koron, o tyle stanowi w powiatach o wyższej sile podatkowej zbliżającej się do stanisławowskiego powiatu wręcz sumy wydatne. Daty cyfrowe wspomnianego wykazu biura rachunkowego Wydziału krjowego nasuwają dalej wątpliwość, czyli względy praktyczne domagają się wymaga zmiany.

Skoro przeważająca część powiatów przekroczyła już granicę owych 40 proc.

podatków bezpośrednich. Wedle powyższego wykazu wynosił bowiem w r. 1906 stan obciążenia 74 powiatów kraju naszego sumę 9,823.839 kor. co wobec wysokości przypisanych w tych powiatach podatków bezpośrednich w sumie 20,668.809 kor. stanowi około 50 proc. sumy tych podatków.

Również nasuwa się wątpliwość czyli pozostawienie Radom powiatowym samoistnego stanowienia o kredycie 40 pr. podatków bezpośrednich wskazanem jest ze względu na wysoki stan tych podatków w niektórych powiatach dochodzący, jak już wspomniano, do wysokości 746.859 K gdyż stan powyższy podatkowy uprawniałby niektóre powiaty do samoistnego rozporządzenia kredytem parukrocstotysięcznym bez żadnej kontroli.

Zachowanie pewnej ostrożności w zbytniem ułatwianiu kredytu wskazanem jest niewątpliwie wykazanym już wyżej stanem poważnego obciążenia powiatów.

Wobec nasuwających się wyżej wątpliwości nie bez znaczenia będzie dla rozpoznania o ile wskazana jest żądana zmiana ustawy w interesie rozwoju powiatowego życia antomicznego, opinia Wydziału krajowego, jako władzy kontrolującej gospodarkę Rad powiatowych a ponieważ Wydział krajowy nie miał jeszcze sposobności do wypowiedzenia swego zdania, przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziałów powiatowych w Sokalu, Łańcucie, Dobromilu, Buczaczu, Zbarażu, Brzeżanach, Stryju, Dolinie, Brodach, Podhajcach, Rzeszowie, Drohobyczu, Krakowie, Turce i Przemyślanach do Ls. 135 08, 907 08, 845 08, 109 08, 132 08, 166 08, 334 08, 615 08, 502 08, 460 08, 1347 08, 1175 08, 1182 08, 1223 08 1370 08 i 1352 08 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, której by podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich. (**Al. 217**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Wrześniowski.

P. **Wrześniowski**. Wysoki Sejmie!

W tegorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawach kolejowych czytamy, że sprawa reorganizacyi zarządu kolei państwowych jest obecnie aktualną i że w ministerstwie kolejowem wypracowuje się projekt nowej organizacyi, a nawet w tych dniach minister kolei w mowie wygłoszonej przed kilku dniami na bankiecie w Libercu podniósł, że trzeba koniecznie zorganizować administracyę kolei państwowych i że studya w tym kierunku są w pełnym toku. Zdaje mi się więc, że jest to właśnie bardzo odpowiednia chwila, ażeby w tej sprawie wypowiedzieć znowu żądania kraju i dlatego tem śmielej pozwalam sobie mój wniosek dążący do decentralizacyi zarządu kolei przedstawić łaskawej uwadze Wysokiej Izby.

Już od lat przeszło czterdziestu kraj domaga się decentralizacyi kolei. I tak: jeszcze w r. 1865 postawiony był w tym kierunku przez posła Smolkę wniosek, potem w roku 1869 przez posła Hoenigsmana, tak jeden jak i drugi jednak bezskutecznie. Poparte świetnemi mowami wnioski posła Hausnera nawet jednogłośnie przez Sejm uchwalone w latach 1882 i 1884, w bardzo tylko drobnej mierze przez Rząd uwzględnione, a znakomity memoryał przez Wydział krajowy opracowany wskutek wniosku i na podstawie wniosku p. Hausnera, pozostał dotychczas jeszcze w wielu kierunkach mimo upływu blisko ćwierć wieku — aktualnym.

Organizacya z roku 1891 a później z 1896 przeniosła wprawdzie niektóre agendy z ministerstwa i dyrekcyi wiedeńskich na dyrekcye krajowe, mimo to jednak w kierunku docentralizacyi nie uczyniła zadość postulatom, jakie stawiały względy administracyjne i dobrze zrozumiany interes kolei. Ztąd też organizacya ta przed 18-tu laty powstała a do dziś zachowana, urąga zdrowemu rozsądkowi i jest niezaprzeczenie dziwolągiem administracyjnym.

Godzi się też zaznaczyć że Rząd poczynionych w kierunku docentralizacyi, lubo niedostatecznych reform, na które się w r. 1891 i 1896 zgodzono, nietylko wcale nie żałował, ale przeciwnie uznać musiał ich wpływ zbawienny, mianowicie że to nawet już nieznaczne rozszerzenie

zakresu działania dyrekcyi krajowych, uwalniając władze centralne od nawału drobnych spraw i upraszczając ruchy wielkiej maszyny administracyjnej, przyczyniało się w pewnej mierze do bardziej prawidłowego biegu administracyi i odniosło dodatnie skutki. Żałować tylko należy, że po stwierdzeniu tego bądź co bądź dodatniego skutku, Rząd nie poszedł w kierunku decentralizacyi jeszcze o kilka kroków dalej, ale zatrzymał się w połowie raczej nawet w ćwierć drogi.

A trzeba tu stwierdzić, że mylnem było zapatrywanie, jakoby żądania Koła polskiego w kierunku decentralizacyi, podyktowane były względami politycznymi. Nie o politykę bowiem Kołu polskiemu chodziło, ale o względy czysto rzeczowe i podyktowany naturą rzeczy wzgląd administracyjny.

Jako prawdziwe curiosum pozwolę sobie przytoczyć, że w r. 1891 przeciwko tym żądaniom Koła polskiego, które się wówczas nie utrzymały, wysunięto względy strategiczne! a zapomniano czyteż nie chciano pamiętać, że mocarstwo w którem interes armii idzie przed wszystkiemi innemi, mocarstwo zorganizowane na stopie wojennej, a mianowicie Prusy, po wojnie francusko-pruskiej niezwłocznie przystąpiło do decentralizacyi zarządu kolei, a to po uczynionych przez Francyę doświadczeniach, że scentralizowana administracya i brak samodzielności poszczególnych organów u dołu, mobilizacyę utrudnia. Toteż w latach następnych w Prusiech decentralizacyę uzupełniono i ostatecznie rozszerzono w sposób nawet dość daleko idący. W tym kierunku chciałbym zacytować za przyzwoleniem JE. p. Marszałka wyjątki z przemówienia ministra pruskiego Majbacha, znanej powagi na polu kolejowem. Otóż ten minister na 24 posiedzeniu pruskiego sejmu w dniu 12 grudnia 1879 wypowiedział następujące zdanie:

(*czyta*:)

„Według mego pojęcia wyposażenie prowincyonalnych władz kolejowych w znacznie szersze kompetencye aniżeli te, które one dotychczas posiadały jest koniecznem i trzeba wielką część przedmiotów, dotychczas przez centralne dyrekcye załatwianych, przydzielić prowincyonalnym władzom — pewny bowiem jestem, że one załatwią sprawy te równie dobrze, a może nawet jeszcze lepiej aniżeli Ministerstwo“.

Innym razem powiedział (*czyta*).

„Staraliśmy się utrzymać dawną myśl przewodnią i usunąć braki, które polegają na tem, że żądano dawniej za dużo od szczytu administracyi i od władz centralnych, a że zwracano się za mało do władz prowincyonalnych. Nowa organizacya polega na tem, że wprawdzie minister zatrzymuje niektóre wyraźnie określone uprawnienia, że jednak punkt ciężkości leży w prowincyi, że instancye lokalne nie stają obok instancyj prowincyonalnych, ale są im podporządkowane, a publiczność wie wskutek tego, do kogo ma się udać. Otwarcie mówiąc, był dotychczasowy stan rzeczy nieznośnym. Jeżeli bowiem ktoś na prowincyi jechał w wagonie źle opalonym, albo jeśli mu dano złej kawy w restauracyi kolejowej, i jeśli wskutek tego się pogniewał — pisał zawsze wprost do ministra“.

Na Węgrzech pismo niewątpliwie centralistycznie usposobione, a bardzo wpływowe, „Pester Lloyd“ uznało, że ze względów czysto fachowych należy władze kolejowe z konieczności decentralizować, a w zajmującej rozprawie jednego z wybitnych posłów Sejmu węgierskiego i znakomitego znawcy w sprawach kolejowych. hr. Semsey czytamy między innemi (*czyta*).

„Wsteczny ruch na kolejach węgierskich jest wynikiem w pierwszym rzędzie nieukończonej centralizacyi, przeprowadzonej na wszystkich liniach w ostatnich dziesiątkach lat. Najdobitniej pokazują się skutki jej na kolejach państwowych, na których centralizacya dotkliwie zaciężyła na naszem ekonomicznem życiu. Jest to okolicznością nader zgubną, że główne arterye naszej sieci kolejowej koncentrują się w stolicy, że tutaj są główne zakłady kolejowe i że stolica spożywa wszystko, co powinno być udziałem innych punktów ruchu kolejowego“.

„Jeżeli przeto następuje przerwa, albo opóźnienie, to daje się odrazu czuć na całej linii. Najdrobniejsze opóźnienie w centrum daje się w spotęgowanej mierze czuć na peryferyi i wywołuje całogodzinne, a nawet całodniowe opóźnienie i przerwy. System ten przeprowadzono w celu sztucznego rozwoju stolicy, bez uwzględnienia prowincyj i z ich znacznym uszczerbkiem“.

A dodać należy, że przeciętna jednostka administracyjna na Węgrzech, lubo bardzo wielka, jest o wiele niższą,

aniżeli n. p. obszar dyrekcyi kolejowej krakowskiej lub stanisławowskiej — nie mówiąc już o lwowskiej. Nawet w ojczyźnie centralizacyi, we Francyi, jednostka administracyjna u dołu jest znacznie mniejszą niż w Austryi. W Prusiech jednostka administracyjna z reguły ma 200 do 450 klm. i tylko taka organizacya kolejowa w Prusiech pozwoliła bez szkody dla handlu pokonać olbrzymi wzrost ruchu towarowego i osobowego, czego dowodem choćby fakt, że w r. 1905 powstało w Prusiech aż 30 nowych pociągów pospiesznych.

Celem porównania podam rozciągłość linii naszych jednostek administracyjnych t. j. dyrekcyi. Otóż Dyrekcya kolei w Wiedniu obejmuje 900 klm., w Insbruku 1103, w Pilznie 1521, w Pradze 1836, w Lincu 964, w Ołomuńcu 661, w Tryeście 504, w Czerniowcach 525, we Lwowie zaś 1600, w Krakowie 1158, w Stanisławowie 1160.

Z cyfr tych wynika, że dyrekcya lwowska obejmuje przestrzeń 3 razy większą od tryesteńskiej i czerniowieckiej, a prawie 3 razy większą od ołomunieckiej, a krakowska i stanisławowska jest 2 razy większą od tryesteńskiej, a blizko 2 razy większą od ołomunieckiej.

Dyrekcye takie, jako najniższe jednostki administracyjne, są stanowczo za wielkie, zwłaszcza, że dyrekcya taka musi pamiętać często o nader drobiazgowych sprawach, dotyczących licznego personalu około 14 tysięcy osób, o mieszkaniu, świetle, opale, a nawet o czapce każdego funkcyonaryusza. To też tonąc w morzu drobiazgów i wykonując kontrolę na przestrzeni nie bezpośrednio, ale za pomocą aktów, dyrekcye nie są w stanie należycie odpowiedzieć głównym swoim zadaniom, t. j. administracyjnemu kierunkowi i kontroli, gdyż w tak wielkich rejonach nie mogą być w ciągłym kontakcie z przedmiotem administrowanym. Należy więc odjąć ciężaru zarówno ministerstwu kolejowemu jak i dyrekcyom krajowym, a to przez utworzenie osobnych urzędów pomocniczych dla spraw ściśle administracyjnych, i w nich powinien leżeć punkt ciężkości właściwego zarządu. Wobec zasady zaś, że wymiar dyrekcyi winien być zastosowany do handlowego obszaru ruchu i zbytu i że obszar ten od granicy rosyjskiej aż do szląsko-morawskiej jest pod względem interesów i gospodarstwa ekonomicznego jednolitym — przeto powinien Rząd dla tego obszaru ustanowić jedną główną dyrekcyę, przyczem mógłby nawet osiągnąć znaczne oszczędności. Ministerstwo kolejowe powinno zatrzymać nadzór i ustanawianie zasad taryfowania, natomiast dyrekcye krajowe należałoby uposażyć w szersze atrybucye w kierunku taryfowym i komercyalnym, oraz przyznać im szerszy zakres działania w gospodarstwie kredytami i personalem.

Dać im należy również szerszy kredyt na nieprzewidziane wypadki, a to z uwagi na to, że tego rodzaju sprawy często w Wiedniu zbyt długo zalegają. Organizacyę taką należałoby również uzupełnić autonomicznemi powiatowemi radami kolejowemi na podobieństwo takich rad kolejowych, jakie istnieją w Prusiech na mocy ustawy z lat 80-tych, które to rady tam wybierane są przez towarzystwa gospodarcze, leśne, przemysłowe i handlowe. U nas takie rady kolejowe obejmujące po kilka powiatów, byłyby bardzo pożytecznemi ciałami doradczemi i mogłyby najlepiej informować o stosunkach i potrzebach miejscowych w sprawach kolejowych.

Jak daleko sięga dzisiaj u nas centralizacya — dowodzi jaskrawo choćby ten przykład, że do układów z restauratorami kolejowymi oprócz dyrekcyi krajowej i ministerstwa kolejowego, miesza się także ministerstwo handlu a co ciekawsze także i najwyższa izba obrachunkowa,

(*Wesołość*).

która wolałaby raczej pilnować niekonstytucyjnych przekroczeń kredytów na kolejach alpejskich. Rezultat tego jest ten, że „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść“, restauratorów zbytecznie obciążają, a restauracye kolejowe są drogie, złe i bez porównania gorsze niż w innych państwach.

Dodać jeszcze należy, że u krajowych władz kolejowych dawał się czuć nieraz pewien brak inicyatywy i bojaźliwość wobec władz centralnych, a nawet ta szczupła miara ich zakresu działania nie zawsze była samodzielnie wyzyskaną, a bywały wypadki, gdzie dyrekcye w rzeczach do ich własnej decyzyi należących bezpotrzebnie dręczyły pytaniami władze przełożone wiedeńskie. Po obecnym zdolnym i energicznym, a obywatelskim duchem ożywionym dyrektorze Rybickim spodziewać się należy, że te i inne braki usunie.

(*Brawa*).

Zły wpływ ministerstwa na taryfy kolejowe oświetlają nader wymownie sprawozdania Wydziału krajowego.

Kończąc, winienem zaznaczyć, że wniosek mój nie jest ani nowym, ani też jajkiem Kolumba, raczej jest niejako zawołaniem quousque tandem abutere patientia nostra? Wniosek też mój nie ma wcale politycznej natury, lecz jest ściśle ekonomicznym postulatem i dlatego w tym charakterze mogę go śmiało polecić poparciu wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby, zarówno polskich jak ruskich, co też czyniąc, proszę o odesłanie go do komisyi kolejowej.

(*Brawa i oklaski*).

(*Mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Wrześniowskiego do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. p. Zamoyskiego i Sozańskiego i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy i Czerchawki. **(aleg. 218)**.

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Zamoyski.

P. **Zamoyski**. Wysoka Izbo!

Jest rzeczą niewątpliwą, że protokoły stenograficzne obrad tego Sejmu pełne są wezwań i uchwał w sprawie regulacyi rzek — a jednak sprawa ta od szeregu lat żółwim tylko krokiem na przód się posuwa.

Zdawałoby się więc, że jest pewną niekonsekwencyą, jeśli z podobnem wezwaniem znowu przychodzę, sądzę jednak, że mam obowiązek zwrócić uwagę Wys. Izby na stosunki, panujące w powiatach, leżących nad brzegami Bystrzycy i Czerchawki i ostrzedz, że jeżeli sprawa ich regulacyi nie zostanie w tym roku w szybkiem tępie załatwioną, to nastąpią klęski nieobliczalne.

Sprawa przedstawia się formalnie jak następuje:

Według noweli z r. 1907, regulacya Bystrzycy i Czerchawki przeprowadzoną być ma dopiero po r. 1912. Jeżeli rzeczywiście będziemy czekać do r. 1912, w takim razie obawiam się, że wtedy w ogólności nie będzie potrzeba żadnej regulacyi.

Zwracam uwagę, że w gminach Podbuż i Winniki woda zabiera co roku po jednej lub dwie chałup, a dziś w gminie Podbuż zagraża nawet zabraniem cerkwi. Zwracam też uwagę na szkody, wyrządzane corocznie przez rzekę Czerchawkę. To samo można powiedzieć o gminach: Sielec, Olszanik, Horodyszcze.

Wobec tego proszę Wysoką Izbę, ażeby była łaskawą w myśl mego wniosku uchwalić wezwanie do Rządu o przyspieszenie tej akcyi, a tenor mego przemówienia idzie w tym kierunku, ażeby Rząd nie czekając na rok 1912 zabrał się do przeprowadzenia robót regulacyjnych już z wiosną r. 1909.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi wodnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisyi wodnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV., V., VI. i VII. ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr. (**Aleg. 219**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Adam.

P. **Adam**. Wysoka Izbo!

Zgodzimy się chyba wszyscy na to, że idealnym celem, do którego nam w organizacyi władz szkolnych dążyć należy, jest pełna niezawisłość naszego szkolnictwa zarówno od ustawodawstwa szkolnego państwowego, jak i od centralnej administracyi, inaczej mówiąc od Ministerstwa oświaty, o którem ś. p. Szczepanowski słusznie mawiał, że głównym zarzutem, jaki mu uczynić można jest ten, że ono w ogóle istnieje.

Rzeczywiście jeżeli jaki dział administracyi pnblicznej w państwie tak różnorodnem jak Austrya, to przedewszystkiem dział szkolnictwa i wychowania publicznege wymaga pełnego samorządu w granicach danego kraju.

Różnorodność stosunków gospodarczych i społecznych, rozmaite kierunki, w jakich szedł rozwój cywilizacyjny, odmienna przeszłość dziejowa, nie znoszą

jednolitego szablonu, strychulca, kierunku naukowego i wychowawczego. Szkoła z jej programem i metodami naukowemi musi być zastosowaną do psychiki, do duszy społeczeństwa, któremu ma służyć, do tej młodzieży, którą ma uczyć i wychowywać — inaczej szkoła swego zadania nie spełni.

Zanim wszakże dojdziemy do osiągnięcia tego ideału, to znaczy do pełnej niezawisłości naszego szkolnictwa, zarówno wobec ustawodawstwa jak i wobec administracyi państwowej i to odnośnie do wszystkich stopni nauki, — co bez niezależności i autonomii finansowej kraju i bez głębokich zmian w ustroju konstytucyjnym państwa pomyśleć się nie da, powinniśmy czynić wszystko, ażeby wyczerpać przynajmniej tę kompetencyę, jaka nam w obecnym ustroju szkolnictwa przysługuje, ażeby naprawić, co się naprawić da, ażeby nie pozwolić na to, by administracya państwowa wciskała się w nasz samorząd szkolny poza te granice, jakie obecny ustrój jej zakreśla.

A trzeba pamiętać o tem i zdać sobie z tego sprawę, że to wdzieranie się administracyi państwowej do naszego samorządu szkolnego bywa nieraz praktykowane w rozmaitych szczegółach naszego szkolnictwa i wymaga z naszej strony wielkiej czujności i odporności na wszelkie centralistyczne zakusy.

Że to, co powiedziałem nie jest frazesem bez treści, niech mi wolno będzie powołać się na przykład z bardzo niedawnych czasów, przykład, który może nie zwrócił należycie uwagi ogółu, tak, że nie wszyscy może z doniosłości jego zdajemy sobie sprawę.

Niedawno temu, w miesiącach letnich tego roku, wydało ministerstwo oświaty rozporządzenie tyczące się wprowadzenia nowych typów szkół średnich. Jest to kwestya, którą sobie ministerstwo oświaty załatwiło we własnym zakresie działania, nie pytając wcale o zdanie sejmów.

A jednak zdaniem bardzo wytrawnych pedagogów i znawców szkolnictwa, kwestya kompetencyi w danym wypadku jest co najmniej watpliwą; ona bowiem streszcza się w pytaniu, czy chodzi tu o reformę gimnazyów, którą rząd mógłby we własnym zakresie przeprowadzić, czy też o reformę szkół realnych, co do której, rząd wydając pewne rozporządzenie, obowiązany jest wysłuchać przedtem zdania i opinii Sejmu, jako krajowej władzy ustawodawczej.

W szczególności należy zwrócić uwagę na to, że z tych dwóch nowych typów zreformowanych szkół średnich, jeden tak zwane „reformowane gimnazyum realne“ jest zdaniem bardzo wybitnych powag na polu szkolnictwa naszego, właściwie tylko zmienioną szkołą realną a nie żadnem gimnazyum; albowiem ustala w czterech pierwszych klasach dotychczasowy typ niższej szkoły realnej, a wprowadza pewne zmiany na rzecz klasycyzmu dopiero w klasach 5 do 7. Również typ drugi, tak zwane realne gimnazyum na stopniu wyższym bardzo mało się różni od typu pierwszego: różnica zachodzi w klasach niższych do czwartej. I tu możnaby się jeszcze sprzeczać o podstawę, czy mamy do czynienia z gimnazyum bez greki, czy ze szkołą realną z dodaniem łaciny.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Bądź co bądź typ drugi jest niewątpliwie zrefozmowaną szkołą realną, a reformę tę przeprowadzono z zupełnem zignorowaniem kompetencyi sejmów i z naruszeniem naszych praw autonomicznych. Że to się tak stało nie przypadkowo, ale z całą świadomością i celowo ze strony ministerstwa, przytoczę na dowód drugie rozporządzenie tegoż ministerstwa oświaty, które wydało parę dni wcześniej a które się odnosi do klasyfikowania i egzaminowania.

W rozporządzeniu tem rozróżniono gimnazya, gimnazyum realne i szkoły realne, o ile co do tej ostatniej kategoryi szkół ustawodawstwo krajowe nie orzeka inaczej“.

Wytoczono tu więc wyraźnie ten nowy typ szkoły średniej z pod kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Sądzę, że Sejm i kraj nie mogą obojętnie patrzeć na tego rodzaju rzeczy i sądzę, że specyalnie w tym wypadku znajdzie się jeszcze w tej sesyi sposobność, w której Wysoka Izba będzie mogła zaznaczyć swoje stanowisko.

Zacytowałem ten przykład jeden z licznych, tylko dla zilustrowania mego twierdzenia, że administracya państwowa wdziera się w rozmaitych kierunkach w nasz samorząd szkolny i w naszą kompetencyę prawodawczą.

Sądzę że powinniśmy wobec tego być bardzo czujni i odporni i powinniś-

my tę odporność naszą wobec centralizmu rządowego w odpowiedni sposób zaznaczyć. Do tego właśnie zdążają wnioski, które imieniem klubu demokratycznej lewicy mam zaszczyt dziś Wysokiej Izbie przedstawić.

Idzie o to, aby samym składem Rady szkolnej krajowej zapewnić jej wobec rządu centralnego możliwą niezależność i odporność na wszelkie tego rodzaju za daleko, mojem zdaniem, idące zakusy i mieszanie się do samorządnych atrybucyi kraju.

Powtóre idzie nam o to, aby w Radzie szkolnej krajowej wzmocnić żywioł kat' exochen autonomiczny czynnik, reprezentujący w tej Radzie życie wobec czynnika, reprezentującego w niej urząd i z tego tytułu skłonnego do szablonu i rutyny.

Nie chciałbym być przez kogokolwiek, zarówno w tej Izbie, jak i poza nią, w kraju źle zrozumianym. Powiedziałem, że chodzi o wzmocnienie i pomnożenie żywiołu autonomicznego, nie urzędującego w Radzie szkolnej krajowej. Nie znaczy to, jakobym chciał wyrazić votum nieufności dla stanu urzędniczego w ogóle, a specyalnie dla tych osób ze świata urzędniczego, które bądź jako referenci administracyjni i ekonomiczni, bądź jako inspektorowie szkolni z tytułu nominacyi w Radzie szkolnej zasiadają. Nikt sądzę nie ma prawa odmawiać tym jednostkom ani poczucia narodowego, ani obywatelskiego. Przeciwnie powiem, że na ogół jednostki te zarówno w jednym jak i w drugim kierunku są bez zarzutu. Ale chodzi tu o co innego. Należy nam pamiętać, że te jednostki są urzędnikami, więc jako tacy podlegają ministerstwu oświaty, że są urzędnikami zaprzysiężonymi, którzy w spełnieniu tej swojej przysięgi muszą stosować się i spełniać wolę, rozkazy czy zlecenia swojej władzy naczelnej.

Inaczej być nie może, bo na tem ostatecznie polega ustrój państwa. W razie więc kolizyi, jaka zachodzić może między wolą czy zarządzeniem ministerstwa, a intencyą reprezentowaną przez Sejm kraju, jednostka ta nie może iść wbrew woli swojej władzy przełożonej.

I wówczas, jeżeli zarządzenia ministerstwa wdzierają się w granice samorządu szkolnego — a przytoczyłem fakta, że tak się dzieje — ci członkowie Rady, urzędnicy, nie mają prawa czy to głosowaniem własnem, czy wpływaniem na głosowanie innych oponować swojej władzy przełożonej, tylko muszą ją popierać.

Dlatego też trzeba wzmocnić żywioł, który obowiązku takiego nie ma, a który wobec władzy może zachować pełną niezależność sądu i głosu. Ten czynnik powinien wychodzić z wolnego wyboru a nie z nominacyi rządowej.

Także z innych powodów trzeba wzmocnić ten żywioł autonomiczny w Radzie szkolnej krajowej. W każdym dziale administracyi rządowej łatwo jest popaść w przewagę rutyny i szablonu ze szkodą tego, czego wymaga życie i jego rozwój, a bodaj czy nie najłatwiej w szkolnictwie.

A trzeba pamiętać o tem, że szkoła jest instytucyą na wskroś stworzoną dla życia, a życie to zmienia się ciągle, ono nigdy nie jest dziś takiem, jakiem było wczoraj.

Trzeba pamiętać o tem, że szkoła stworzoną jest dla społeczeństwa a społeczeństwa najwyższem prawem jest rozwój! Nigdzie też może przewaga rutyny i szablonu, zakostnienie w tej rutynie nie jest tak szkodliwem jak w szkolnictwie i dążyć znowu musimy do tego, aby zarówno szkole samej, jak i władzom dać możność ciągłego stykania się z tem życiem, ciągłego wschłuchiwania się w jego potrzeby i ciągłego dostrajania się do jego potrzeb.

Jeżeli mówię o szablonie i rutynie, to znowu, — bez względu na osoby w tem interesowane, — muszę zwrócić uwagę na to, że w obecnych czasach szablon i rutyna biorą niejednokrotnie przewagę nad potrzebami życia pedagogicznego, gdyż tak się złożyło, że niejednokrotnie nawet w kwestyach pedagogicznych, osobistych, powiedzmy dyscyplinarnych, dano pewną przewagę urzędnikom czysto administracyjnym nad urzędnikami pedagogicznymi, przewagę nad krajowymi inspektorami szkolnymi, co nie jest zdrowem dla szkoły samej, dla młodzieży samej i dla wychowania publicznego jako takiego.

Trzecim celem, do którego zdążają wnioski nasze, jest zapewnienie odpowiedniego wpływu na Radę szkolną krajową także czynnikowi krytyki zawodowej, czynnikowi reprezentującemu rozmaite główne działy i stopnie naszego szkolnictwa i któryby pochodzenia bezpośrednio ze sfer nauczycielstwa miał możność za-

stępować je też bezpośrednio w naszej najwyższej magistraturze szkolnej krajowej.

To były myśli przewodnie, któremiśmy się kierowali, przedkładając Wysokiemu Sejmowi wniosek na zmianę ustawy z dnia 15 lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 39 o Radzie szkolnej krajowej.

Pozwolę sobie jeszcze w paru słowach uzasadnić szczegółowe postanowienia, któremi pragniemy bądź zmienić to, co jest, bądź dodać do ustawy to, czego w niej nie ma.

W składzie Rady szkolnej wprowadzamy nietylko zmiany liczebne, ale także i zmiany rzeczowe. Pragniemy przedewszystkiem większy nacisk położyć na opiekę nad szkolnictwem zawodowem, t. j. przemysłowem i handlowem, zwłaszcza nad tem ostatniem, bo ono dotychczas za mało jest u nas kultywowane i pragniemy stworzyć w Radzie szkolnej krajowej zamiast trzech, cztery sekcye tak, aby tak szkolnictwo przemysłowe jak i handlowe miało osobną sekcyę dla siebie.

Z tego powodu już w punkcie czwartym, gdzie mowa jest o 4 delegatach Sejmu krajowego, wprowadzamy tę zmianę, że liczbę dotychczasowych 3 delegatów Wydziału krajowego zwiększamy o jednego.

Zauważą panowie zapewne, że mówimy o delegatach Sejmu krajowego nie zaś Wydziału krajowego.

Rzecz ta ma dla nas pewne zasadnicze znaczenie—mianowicie chodzi o to, aby dać wyraz tej wielkiej doniosłości, jaką przywiązujemy do wpływu na skład naszej najwyższej magistratury szkolnej.

Ta doniosłość wymaga, by Sejm nie pozbywał się tego prawa, które dziś już ma, a które dobrowolnie przelewa na Wydział krajowy.

Po za tym zasadniczym czysto względem nie mogę pominąć innego, który wprowadza powiedziałbym pewnego rodzaju przypadkowość, dla powagi Sejmu i dla sprawy samej nie zawsze pożądaną

Dotychczas powoływał Wydział krajowy 3 członków do Rady szkolnej krajowej.

W czasie najświeższym, bo już w czasie obecnej sesyi sejmowej, wyczytaliśmy w dziennikach, że dotychczasowy Wydział krajowy już zrobił użytek z tego prawa i zamianował tych delegatów na najbliższe trzechlecie.

Z mojego stanowiska poselskiego, mimo cały szacunek osobisty, jaki mam dla Eksc. p. Marszałka i wszystkich dotychczasowych członków Wydziału krajowego, pozwolę sobie stwierdzić, że Wydział krajowy pospiesznem załatwieniem tej sprawy przekroczył do pewnego stopnia swą kompetencyę, a przekroczył ją dlatego, bo zapomniał, że sam już nie zupełnie legalnie w obecnym swoim składzie urzęduje i że powinien był to zostawić nowemu Wydziałowi krajowemu, który w obecnej sesyi sejmowej będzie wybrany.

Sądzę też, że dla tych zamianowanych świeżo przez Wydział krajowy członków rady szkolnej krajowej dla nich samych ten wybór może być niewygodny, bo wybór ten nie może być uważany za wyraz woli Sejmu obecnego, — gdyż Wydział krajowy teraz urzędujący jest wyrazem woli Sejmu, którego już niema, zaś Sejm obecny swój Wydział krajowy dopiero wybierze.

Co do mnie powiem poprostu, że gdybym się znalazł w roli delegata, czego sobie nie życzę—wybranego w takich warunkach, tobym musiał z tego odpowiednie konsekwencye wyciągnąć.

(**Głosy**. „Bardzo słusznie“).

Oczywiście, nie moją rzeczą jest sądzić, co zrobią delegaci już wybrani, — i zastrzegam się z góry, że nie chodzi w tym wypadku znowu o osoby.

Jestem przekonany, że gdyby nowy Wydział krajowy po ukonstytuowaniu się, wybrał tych samych delegatów—nie znalazłby się w tej Izbie głos przeciwko temu protestujący — chodzi wszakże o zasadę, która mojem zdaniem tym razem została naruszona.

Dalszą zmianą przez nas proponowaną jest zawarte w p. 4 art. IV. zwiększenie liczby zawodowych znawców szkolnictwa w Radzie szkolnej krajowej z 6 na 11. Pragniemy przez to każdej kategoryi naszego szkolnictwa i nauczycielstwu dać możność wysyłania do rady szkolnej swych przedstawicieli. Zatrzymując 3 dotychczasowych, którzy mają być wybrani z grona nauczycieli szkół wyższych, proponujemy, by jeden był powołany z grona nauczycieli szkół gimnazyalnych, jeden z grona nauczycieli szkół realnych, jeden ze szkół ludowych, jeden

z seminaryów nauczycielskich, jeden ze szkół handlowych, jeden ze szkół przemysłowych.

Nadto wprowadzamy dwu znawców hygieny szkolnej, co mniemam, nie wymaga długiego uzasadnienia. Wystarczy się powołać na liczne a poważne głosy prasy i organów zawodowych, które potrzebę odpowiedniego zastępstwa hygieny w radzie szkolnej krajowej wykazują. Pozwolę sobie przypomnieć, że na ostatnim X. zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie r. ub. kwestya ta była obszernie i gruntownie omawianą oraz zapadła uchwała wzywająca do poczynienia starań, by również hygieniści mieli głos tam, gdzie chodzi o urządzenie naszych szkół i o nadzór nad ich funkcyonowaniem.

Nadto zamierzamy dać większą nieco reprezentacyę obu głównym miastom w kraju i proponujemy, by rady miast Lwowa i Krakowa wybierały do rady szkolnej krajowej nie po 1 ale po dwuch delegatów w przyszłości.

Zamiast dłuższych motywów wskażę tylko na te duże świadczenia, jakie zarówno Lwów, którego budżet szkolny dochodzi do 2 milionów koron, jak i Kraków łoży na rozwój naszego szkolnictwa.

W dotychczasowej ustawie mieści się w tym punkcie ograniczenie i zastrzeżenie, że delegaci miasta Lwowa i Krakowa nie mogą być pozwani z grona nauczycieli podległych Radzie szk. kraj. Zastrzeżenie to mojem zdaniem ubliża autonomicznemu charakterowi tych 2 największych w kraju gmin miejskich a sądzę, że jeżeli w ogólności kładziemy tak wielki nacisk na warowanie praw autonomicznych kraju, to tę samą zasadę powinniśmy stosować do mniejszych ciał samorządnych.

(**Głosy**. Słusznie).

Jeszcze na jeden szczegół chcę zwrócić uwagę, skoro mowa o artykule czwartym ustawy; mianowicie, że opuszczamy z dzisiejszego brzmienia ustawy w ustępie czwartym postanowienie, że „jeden z tych delegatów musi być Rusinem“ i w p. VI. że „2 zawodowych nauczycieli musi być Rusinami“.

Zastrzeżenia takie w ustawie naszem zdaniem nie zabezpieczają należycie praw ani jednej ani drugiej strony interesowanej.

Dotychczasowa ustawa mówi, że z 3 delegatów jeden musi być Rusinem, nie mówi zaś tego, wielu ma być Polaków.

Skoro musi być jeden Rusin, to możnaby w przyszłości, przyznaję teoretycznie, tak ten przepis interpretować, że może być i więcej, mogą być wszyscy, a taka interpretacya, powiadam teoretycznie możliwa dla nas Polaków nie może być pożądana.

(P. **T. Staruch**. „Do tego nie przyjdzie tak prędko!“)

I ja tak sądzę, ale ustawy nie robi się na dziś ani na jutro, i nie robi się tak, aby tego rodzaju interpretacyę w ogóle dopuszczać mogły.

Z drugiej strony o ile chodzi o delegatów gron nauczycielskich, sądzę, że zastrzeżenie takie jest niedobre i nieodpowiednie — bo mniemam że w tym wypadku nie narodowość, ale kwalifikacye i zdolności danej jednostki powinny być głównym motywem wyboru a nie wzgląd, że jest Polakiem czy Rusinem.

Art. V. mówi o sposobie wybierania względnie mianowania poszczególnych członków Rady szk. kr. i tu wprowadzamy postanowienia do pewnego stopnia nowe. Chodzi nam o to, by zasada wolnego wyboru była utrzymana w możliwie jak najszerszym zakresie, ażeby poszczególne kategorye nauczycielstwa miały zapewniony bezpośredni wpływ na wybór osoby, która ma daną kategoryę w Radzie szk. reprezentować.

Tem się tłumaczy nasze postanowienie, które opiewa:

Członków Rady szkolnej krajowej wymienionych w art. IV. pod l. 6., wybierają po jednym senaty uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego, grono profesorów lwowskiej szkoły politechnicznej, delegaci gron profesorów szkół gimnazyalnych, szkół realnych, seminaryów nauczycielskich, szkół handlowych, szkół przemysłowych.

Znawcę zawodowego ze szkół ludowych wybiera krajowa konferencya nauczycieli szkół ludowych.

Znawców hygieny szkolnej wybierają po jednym wydziały lekarskie uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego (niekoniecznie z grona swych członków).

Zastrzeżenie to ostatnie potrzebne dlatego, by zapewnić wybór znanych i odpowiednich hygienistów, choćby w danym razie nie byli członkami wydziału lekarskiego.

Wspomniałem już wyżej, że dąży-

my do tego, by tych stałych sekcyi było 4 nie jak dotąd 3. Mianowicie jedna dla spraw szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, druga dla szkół średnich, trzecia dla spraw szkół handlowych, czwarta dla przemysłowych.

Wprowadzamy jeszcze dwa nowe postanowienia w art. VI. Mianowicie jedno, które zastrzega, że wszelkie nominacye nauczycielskie tudzież wnioski w sprawie nominacyi muszą być układane na pełnych posiedzeniach Rady.

Drugie zaś że: Referaty mogą być powierzone także członkom Rady, nie należącym do kategoryi członków, wymienionych w art. IV. pod l. 2 i 3.

To znaczy nie tylko urzędnikom administracyjnym i inspektorom szkolnym krajowym.

Pierwsza z tych zmian pragnie uczynić zadość powszechnemu głosowi wśród szerokich sfer nauczycielstwa interesowanego, które widzi w tem większą gwarancyę dla należytego i sprawiedliwego załatwienia spraw osobistych, jeżeli one będą omawiane na pełnych posiedzeniach.

Drugi ustęp jest już obecnie w Radzie szk. kr. Wiemy o tem bardzo dobrze, ale pragniemy nadać mu większe znaczenie przez wprowadzenie go z regulaminu do ustawy — gdyż jakkolwiek jest w regulaminie zawarty, wiemy, że dotychczas członkowie autonomiczni nie byli do referatów dopuszczani, więc ten przepis regulaminu nie był zupełnie wykonywany.

Wreszcie ostatnie postanowienie, które do obecnej ustawy art. VII. wprowadzany jest to, że:

Tak na posiedzeniach pełnych jak sekcyjnych liczba głosujących członków Rady szkolnej krajowej z pośród wymienionych w art. IV. pod l. 1—3 nie może być wyższą, niż liczba członków z pośród wymienionych w art. IV. pod 4—7.

Postanowienie to jest naturalną konsekwencyą tej naszej myśli przewodniej, którą miałem zaszczyt wskazać na początku mego przemówienia, mianowicie chodzi nam o to, żeby temu dążeniu naszemu, iżby żywioł autonomiczny nie był majoryzowany przez żywioł „kat' exochen“ urzędniczy, nadać praktyczny wyraz przez to postanowienie, które gwarantuje utrzymanie pewnej równowagi na posiedzeniach zarówno pełnych, jak sekcyjnych, między tymi dwoma w grę wchodzącymi żywiołami.

To byłyby główne postanowienia naszego wniosku. Sądzę, że mogę się tem ograniczyć, wskazując jeszcze i na to, że wniosek ten w głównych zarysach swoich znowu nie nowych, odpowiada w bardzo wysokim stopniu niejednokrotnie wyrażanym opiniom i żądaniom, mogę rzec śmiało całego ogółu naszego nauczycielstwa zarówno ludowego, jak i średniego.

Sądzę, że także i ten wzgląd, żeśmy dopiero niedawno, bo przed 3 laty zmienili ustawę o Radzie szkolnej krajowej, nie powinien wstrzymywać Sejmu od dalszych zmian tej ustawy o tyle, o ile uzna, że one istotnej odpowiadają potrzebie, a jesteśmy głęboko przekonani, że tak jest.

Najlepszym dowodem, że zmiany takie leżą faktycznie w interesie szkolnictwa, jest wreszcie to, że jak wspomniałem wyżej, dzisiaj głośniej niż kiedykolwiek i to zaraz po wejściu w życie ostatniej uchwały sejmowej wśród całego społeczeństwa dopominano się o jej zmianę w kierunkach zaznaczonych w naszym wniosku, i to nietylko wśród społeczeństwa interesowanego, to jest nauczycielstwa, lecz innych poważnych kół obywatelskich.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. (**Aleg. 220**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Senyk.

P. ks. **Senyk**. Wysoka pałato!

Kożda kategorja funkcjonariw służby derżawnoji, krajewoji a takoż i autonomicznoji maje swoju jasno opredilenu pragmatyku, z kotorij ponymaje swij charakter służbowyj i toczno znaje jake est jeji stanowysko w susp lnosty.

Tilko o narodnych uczytylach toho

skazaty ne można. Kożdyj z nych znaje tilko toje, szczo chto uczyt w szkoli jest uczytelom, no w jakyj sposib opredilaje sia jeho sosłowie urjadnykiw, wojskowych a takoż robitnykiw, o to nykto ne pytaje.

Ne znaje narodnyj uczytel, czy win jest urjadnykom derżawnym, czy krajewym, czy może słuhoju krajewym abo autonomicznym.

Znaje tilko, szczo kraj łożyt na uderżanie uczyteliw, szczo z fondiw derżawnych dodaje sia takoż na tu sumu cil, Na wsiakyj sposib caryt tu jakeś dywne, oszyboczne rozumowanie a usemu tomu ne dostaje nazwy, ne dostaje obszczoho znamenatela. To jest pryczynoju, szczo narodne uczytelstwo czuje sia w naszim obszczestwi jakby osyrotiłym, szczo w tim tiażkim zawodi ne praciuje tak szczoby ta pracia buła wydatna a takoji praci domahaje sia od uczytelstwa wse obszczestwo nasze i maje prawo domahaty sia.

Znajemo takoż, szczo uśpich wsiakoji praci w zahali a narodnoho uczytelstwa w osobennosty załeżyt wid troch usłowij:

1. wid jasnoho opredilenia jeho stanowyska w obszczestwi,

2. wid materjalnoho wyposażenia i

3. wid wdowołenia jeho z toho stanowyszcza.

O tych wsich osłowiach potołkuju.

Osnownyj zakon derżawnyj z 14 maja 1869 §. 48 tak każe:

(*czyta*)

Służba pry publycznych szkołach jest urajadom publycznym, zariwno prystupnym dla wsich horożan derżawy, kotori swoju zdibnist do nej dokażut w sposib ustawoju prypysanyj.

§. 52 toho zakona zwuczyt tak:

(*czyta*)

Zakonodatelstwo krajewe postanowlaje jakoho roda poboczni zaniatija ne dadutsia pohodyty z służboju uczytelskoju.

§. 55. zwuczyt:

(*czyta*)

Zakonodatelstwu krajowomu zasterihaje sia uregulowanie prawnych służbowych dochodiw i sposobu ich poboru.

A toczka z toho paragrafu każe, szczo uczytel maje pobyraty dochody bezposeredno wid własty szkilnoji.

Jesły otże toj zakon osnownyj każe, szczo służba pry publycznij szkoli jest urjadom publycznym, jesły zakonodatelstwu krajewomu jest predostawłeno oznaczyty, jaki poboczni zaniatia uczytela ne dajut sia sohłasyty z jeho hołownoju zadaczeju, jesły toje zakonodatelstwo reguluje prawni dochody uczytela i sposib ich pobyrania, to z toho wychodyt, szczo to zakonodatelstwo maje toho uczytela za szczoś, czoho błyższe ne opredilaje, a jesły nazywaje jeho służbu publycznoju i za to jemu zi swych fondiw płatyt, to to precin ne powynno i toczno opredilyty służbowyj charakter narodnoho uczytala. Koneczno otże wże potreba raz skazaty, czym jest toj narodnyj uczytel w obszczestwi.

O materyalnim wyposażeniu uczytela ne stanu tut howoryty, bo to ne należyt do moho predmetu, skażu łysz w zahali widoma ricz, szczo wydatnist praci uczytela ne może buty uspisznoju, koły toj uczytel jest łycho płatnym, a wże najnyższa klasa płatni uczytelskoji, 3, 4ta klasa ne dochodyt daże do płatni woźnych. Prypowidka sama każe: „Jaka płatnia taka i pracia".

Prychodżu do tretoji toczky a imenno do zadowołenia uczytela zi swoho stanowyszcza i zi swoho zwania. Zastanowlu sia otże krytyczno, objektywno i cilkom bezstoronno, chto zistaje nyni tym uczytelom.

Prawdoju jest, szczo duże małeńkyj procent ludej ide na narodnoho uczytela po swoim prawdywim zwaniu, mnohi idut zadla kawałka chliba. I tut rozłyczajemo try kategoryi:

1. Mołodi ludy idut tam po pryczyni bidnosty swoich rodyczіw, ony poprostu ne możut za posredztwiem nauky zaniaty inszoho stanowyszcza, poneże rodyczi ne majut ich za szczo do szkoły dawaty. To sut osobenno naszi selański syny, kotrym wże samo ustrojstwo dwutypowych szkił selańskych zahorodżuje wstup do gimnazji i jesły daże takyj perebore wsi trudnosty i złożyt ispyt do gimnazji, to staje jemu ta nowa perepona, szczo perestupyw 14 lit i do gimnazji wże pryniatyj ne może buty.

Idut otże do uczytelskych seminarji. Nyni jak znajemo nedawno sankcyonowanyj zakon ustrojiw wże dwa typy.

uczytelskych seminarji. Protyw tomu bulo tu wże howoreno, ałe fakt staw sia jaktom i doperwa budut doświdczaty, jaki naślidky okażut sia z toji dwutypowosty. Czerez tuju dwutypowist bude postawlenyj -- że tak skażu — chińskyj mur meży 2 kategorjamy uczytelstwa.

Dosy mih uczytel selskyj perejty do mista, a mijskyj mih pity dalsze, a teper po zawedeniu silskych seminarji silskyj uczytel bude na wiky obowiazanyj sydity na seli.

Dalsze szcze jest treta kategorja mołodiży, osobenno mużeskoji, kotra w naślidok złoji opiky, złoho towarystwa abo własnoho nerozumu, łehkoduszia jake kożdomu czołowikowy bolsze mensze w 15 abo 16tym roci trafyt s a, szczo ne może ukińczyty szkoły serednoji i szczoż robyty! — na seło ne werne, bo wże prywyk do czohoś łutszoho, inszoho kusnyka chliba hodi dobyty sia, otże ide do seminarji. Jesły otże takyj, że tak każu wykolejenyj mołodyj czołowik, kotryj abo ne mih wyssze pity z jeho wyny abo i bez jeho wyny, w kincy sia ustatkuje, łehkoduszie pokyne, wnijde w sebe i schocze statyś poleznym członom obszczestwa, seminarju skinczyt, doperwa zobaczyt, szczo maje neopredilene stanowyszcze meży ludmy, w obszczestwi, czuje sia jakby osyrotiłym, ne może skazaty, jakyj jest jeho własstywyj służbowyj charakter: ne urjadnyk, ne łunkcjonar, ne słuha, ne robitnyk, nema dla neho toho służbowoho charakteru, jakyj usia reszta łudej maje.

Dalsze: ne majuczy pragmatyky służbowoji, ne maje toj uczytel na szczo operty sia i poprostu ne raz jest w bezwychodnym stanowyszczy wo wydu prełożenych swoich w szkoli, wo wydu rady szkilnoji miscewoji, okružnoji i krajewoji abo wo wydu inspektora, kotryj neraz w riżnyj sposib staraje sia jemu dojisty: to jeho ne łubyt, to szczoś protyw nemu maje; win jest w rukach jeho i protywyty sia ne może. Szczoby tomu złu zapobiczy, wsio uczytelstwo wystupaje i żadaje jasno opredilonoji pragmatyky służbowoji, kotraby obniała perepysy 1) o charakteri służbowim narodnych uczyteliw, 2) o nomicji, 3) o jawnij tabeli kwalifikacyjnij, 4) o dochodżeniach dyscyplinarnych, 5) o karach i 6) o pereneseniach zi wzhladiw służbowych.

Narodne uczytelstwo na tych toczkach ne odnu perenesło bidu. I dla toho zasterihajuczy sobi pry specjalnij debati jeszcze hołos w tych toczkach, proszu o łaskawe pryniatie moho wnesenia, szczo poruczajeś Wydiłowy krajewomu szczoby w porozuminiu z Radoju szkilnoju krajewoju ułożyw służbowu pragmatyku dla narodnych uczyteliw, kotraby obijmała tych 6 toczok kotri ja tut pered chwyłeju wyczysływ.

Pid wzhladom formalnym proszu Wysoku Pałatu o perekazanie moho wnesenia do komisyi szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie popierania włościańskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych. (**Ai. 221**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona wnioskiem na pozór drobna, ale bardzo ważna dla większości ludności naszego kraju.

W roku ubiegłym weszły w życie ustawy bardzo doniosłe i pożyteczne w sprawie ogniotrwałego krycia dachów w całym kraju.

Wykonanie jednak tych ustaw jest niemożliwe dlatego, że poprostu brak w kraju materyału ogniotrwałego.

Znam wypadki, gdzie dziesiątki fur włościańskich czekają przed fabryką dachówek, gorącą dachówkę z pieca wyciągają i ładują

Do czego to doprowadziło, najlepiej doświadczył Wydział krajowy, gdyż te cegielnie, które produkowały dachówki i dreny, obecnie ograniczyły wyrób tylko do produkcyi dachówek, która się lepiej opłaca, a myśmy znaleźli się w tem położeniu, że dreny dla robót, które mają być wykonane przy pomocy pożyczek bezprocentowych kosztem $^1/_2$ miliona koron rocznie, musimy sprowadzać ze Szląska i południowej Morawy.

Więc jasną jest rzeczą, że jeżeli ustawy o ogniotrwałem kryciu dachów mają wejść w wykonanie, musimy dążyć do powiększenia produkcyi dachówek.

Ponieważ zaś materyał opałowy jest

coraz droższy, o opale drzewem materyałowem nie ma mowy, bo szkoda drzewa materyałowego na opał, ono pójdzie jako materyał budowlany za granicę po lepszej cenie, a węgla znowu nie można sprowadzić, bo koleje są przeładowane; zatem jak długo nie będziemy mieli dróg wodnych i taniego przewozu węgla, musimy popierać usiłowania ludności, która chce sama sobie poradzić.

Dalej zachodzi także potrzeba wyrobu płyt cementowych, zwłaszcza, że są pewne okolice w kraju, gdzie brak kamienia i gdzie kamień brukowy jest bardzo drogi, podczas gdy mamy w kraju naszym dostateczną ilość materyału w rzekach karpackich, gdzie na miejscu jest szuter, piasek i woda.

Chodzi tylko o sprowadzenie cementu z Podgórza czy Szczakowej i mamy gotowy materyał na chodniki i bruki.

Trzecim rodzajem niezbędnie potrzebnych wyrobów cementowych są rury betonowe.

Przeprowadzamy w kraju coraz więcej melioracyi. Równocześnie z tem powstaje cała sieć rowów, które potrzebują mostów.

Wobec drożyzny drzewa dziś już nie opłaci się budować mostku drewnianego, który kosztuje 150—300 K, a w niektórych okolicach do 500 K. W Radłowie n. p. kiedy chodziło o budowę szluzy, wynosiła w r. 1901 cena metra sześciennego drzewa 30 K, a dziś wynosi ta cena 50 K za 1 m^3.

W dodatku taki mostek drewniany w ciągu 8—10 lat spróchnieje, a właściciel musi odbudowywać nowy most, który jeszcze więcej niż dzisiaj kosztować będzie. Tymczasem mostek z rur betonowych kosztuje 80 K, i przetrwa kilka generacyi. Z tego też powodu Wydział krajowy przy publicznych robotach melioracyjnych, zarówno jak i przy drenowaniu niu używa tylko betonu i żelaza do budowy objektów.

Do tego przekonania doszło także włościaństwo,

(P. **Bojko**. Tak jest!).

bo już utworzyła się znaczna ilość spółek włościańskich, które zajmują się wyrobem dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych na mostki i studnie.

Ponieważ szuter i piasek są naszym materyałem rodzimym a mamy także i cement w kraju, więc sądzę, że powinniśmy popierać te usiłowania tworzących się spółek włościańskich, a zwłaszcza małomieszczańskich — tembardziej, że nasz przemysł rękodzielniczy po małych miasteczkach upada, wobec czego naszym jest obowiązkiem dostarczyć tym ludziom zarobku w innej drodze, a w szczególności przez popieranie podobnych spółek.

Tymczasem, co się pokazuje? Takie spółki zgłaszają się do Wydziału krajowego o zasiłek lub pożyczkę 3%, przedkładają dokładny kosztorys, sporządzony przez inżyniera Wydziału krajowego na 12.000 K, ja chodzę za tem po biurach i dowiaduję się, a p. radca Jahl

(P. **Jahl**. Ja nie jestem radcą)

powiada: żadnej pużyczki ani subwencyi dać nie możemy, bo my teraz popieramy tylko wielki przemysł, jak n. p. w Andrychowie wielką fabrykę, której daliśmy 400.000 K — albo też popieramy nowe gałęzie przemysłu.

Udałem się następnie do szefa naszego departamentu III., który zarządza funduszem na przemysł rolniczy — ale tymczasem fundusz ten został już wyczerpany. Więc ci ludzie znajdują się po prostu w błędnem kole, a przecie ich zabiegi i starania zasługują pod każdym względem na poparcie.

(P. **Bojko**. Całkiem słusznie!).

(P. **Jahl**. Nowy fundusz trzeba stworzyć!).

Ludzie ci płacą przecież podatek, który także wpływa do funduszu przemysłowego!

Poczyniłem poszukiwania za tą uchwałą, wedle której ma się popierać tylko przemysł fabryczny albo przemysł nowy, i dowiedziałem się, że takiej uchwały nie powziął ani Wys. Sejm, ani Wydział krajowy, ani Komisya dla spraw przemysłowych, która według statutu jest jednak tylko organem doradczym Wydziału krajowego. Pokazało się, że to jest jakaś uchwała komitetu, która przecież nie może obowiązywać ani komisyi ani Wydziału krajowego.

Wprawdzie jest jakaś pomoc kraju dla krycia dachów ogniotrwałym materyałem, a mianowicie utworzony został fundusz $1^1/_2$ milionowy przeznaczony na udzielanie bezprocentowych pożyczek, z którego wypada na jeden powiat około 20.000 K.

Zapytywałem posłów z rozmaitych powiatów, co się dzieje z tymi pieniądzmi, i pokazuje się, że pieniądze rozpożyczono

włościanom. Dalej badałem, na ile gospodarstw wystarczy tych 20.000 K w jednym powiecie. Otóż p. kol. Witos dał mi wymiar swojego domu, stajni i stodoły. Z tego okazuje się, że 1.000 K wystarcza na ogniotrwałe pokrycie dachówką domu mieszkalnego, stajni i stodoły, to znaczy, że zaledwie 20 gospodarzy w jednym powiecie jest w stanie przy pomocy tego $1^1/_2$ milionowego funduszu pokryć ogniotrwałym materyałem swoje budynki.

Mnie się zdaje, że jeżeli — jak wynika z wykazu obrotu pożyczek udzielonych z krajowego funduszu przemysłoód r. 1897 do 1907 — otrzymuje 3% pożyczki właściciel fabryki pierników albo piekarni (jak n. p. w Rybarzowicach i Wilamowicach), to przecież to nie jest popieraniem ani fabrycznego przemysłu, ani przemysłu nowego, bo nawet nasza prababka Rrzepicha już umiała wypiekać chleb i bułki i każda baba na wsi, jeżeli ma mąkę, to samo potrafi. Jeżeli komisya przemysłowa popiera piernikarzy i piekarzy, to sądzę, że powinna popierać i spółki włościańskie i małomieszczańskie dla wyrobów cementowych i betonowych.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi przemysłowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. starostwa w Szczercu. (**Aleg 222**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie!

Ponieważ mój wniosek ma znaczenie czysto lokalne, dlatego dużo nie będę zabierał czasu Wysokiej Izbie na jego uzasadnienie.

JE. Pan Namiestnik w mowie zagajającej tegoroczną sesyę sam zaznaczył potrzebę pomnożenia liczby starostw w naszym kraju i zapowiedział, że będzie się o to starał, ażeby w krótkim czasie pewna ilość nowych starostw była zaprowadzoną.

Miasto Szczerzec od początku swego istnienia tj. od czterystu kilkudziesięciu lat zawsze było centrem dla swojej okolicy, a mianowicie dawniej była tam jurydyka starościńska, później za austryackich czasów urząd powiatowy administracyjno-sądowy aż do roku 1867. I dopiero od r. 1867, Szczerzec włączony jest do starostwa lwowskiego. Ponieważ starostwo lwowskie jest wskutek tego nadzwyczaj przeciążone, powiat liczy bowiem 130.000 mieszkańców i starostwo tutejsze ma przeszło 80.000 numerów rocznie do załatwienia, więc zdaniem ludzi fachowych zachodzi rzeczywiście nagląca potrzeba, ażeby to starostwo zozdzielić. Że i władzy zwierzchnicze to uznają, tego dowodem jest fakt, że w starostwie lwowskiem urzędowało do niedawna dwóch starostów tj. kierownik radca namiestnictwa i drugi starosta a obecnie przydzielony został także sekretarz Namiestnictwa. To także dowodzi, że starostwo lwowskie daje znacznie więcej zajęcia, niż zwyczajnie mają inne starostwa.

Szczerzec posiada wszelkie warunki ku temu, ażeby tam ten urząd mógł być instalowany: posiada bowiem do tego budynki, stacyę kolejową oddaloną zaledwie o 200 kroków od rynku, odbywają się tam targi tygodniowe i częste jarmarki, dobrą komunikacyę z okolicą. W ogóle jest Szczerzec dla całej okolicy ogniskiem życia handlowego.

Nie czuję wprawdzie się powołanym do rozstrzygnięcia sporu, jaki jest obecnie między Szczercem a Mikołajowem o to, gdzie ma być ewentualnie nowe starostwo, znając jednak stosunki lokalne, mogę powiedzieć, że umieszczenie starostwa w Szczercu byłoby dla całej okolicy tamtejszej bez porównania dogodniejszem pod każdym względem niż umieszczenie go w Mikołajowie.

Dlatego na żądanie moich wyborców podniosłem tę rzecz i pragnę na nią zwrócić uwagę Wys. Sejmu. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbaraskiego. (**Al. 223**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Krysowaty.

P. **Krysowaty**. Wysokyj Sojme!

Jak widomo wsim reprezentantam kraju, ne mynuła sehoriczna słota majże żadnoho powitu w kraju.

Otże maju skazaty, szczo Wydił powitowyj zbaraskyj predłożyw tu 20 seł wybytych hradom a ne napysaw, czy parasol nastawyw nad zbaraskim powitom, szczo ne wyminyw tych doszcziw z sehoricznoji katastrofy. Proszu Wysoku Pałatu tak samo jak wsi powity zrujnowani sut' wid sehoricznoj sołoty tak samo i powit zbaraskyj.

Majże wsia pasza zohnyła, ne budu nawit howoryw o zbożu tylko o paszi. Poneże powit zbaraskyj zanymaje sia chowom chudoby, to ponosyt wełyku stratu czerez brak paszy i bude musyw chudobu na połowynu wyprodaty za bezcin a na wesnu doroho za paszu zapłatyty, szczoby otrymaty totu paszu. Skażu ja tutky ze swoho perekonania, szczo ne tilko selany potratyły swoju paszu, ałe wydiw ja na własne oczy, szczo kilka obszariw dwirskych sino porozkydały zamist' hnoju.

Otże szczoby ratowaty powit zbaraskyj i szczoby paszu polipszyty, wzywaju ck. Prawytelstwo, szczoby pospiszyło z wyjednaniem 12 wagoniw soli kaminnoi dla powita zbaraskoho, a wzhladno dla chudoby.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi silnoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową. (**Al. 224**).

Udzielam mu głosu.

P. **Kurowiec.** Hołownym usłowiem dobrobutu i kultury jest' dobryj stan dorih tak w powiti jak i w ciłim kraju, szczoby można produkta promysłu, rilnyctwa i torhowli zbuwaty i kulturu szyryty.

A szczo tak dijsno jest', to uczyt nas powit kałuskyj, wywinewanyj pryrodoju w wełyki bohactwa pidzemni, maje kopalniu nafty, maje wisk zemnyj, lisy, sil, wełyczezni kompleksy lisiw. Odnak je to oden z najbidnijszych powitiw, a własne czerez to, szczo ne maje możnosty sych dibr, bohactw wychisnuwaty i ich łehko zbuwaty, bo ne maje dorih należytych komunikacyjnych, dosy ne maje ni odnoji krajewoji dorohy.

I tak ciłe pidhirie kałuskie i hory ne majut najmenszoho wzhladno dobroho połuczenia komunikacyjnoho z powitowym mistom Kałusz, a sam powit ne maje dobroho połuczenia z susidnymy powitamy, a to z bohorodczańskym, z jeho oseredkamy torhowelnymy mistoczkamy, Bohorodczany i Sołotwyna, a tuda ide wsia torhowla chudoboju, swyńmy, wiwciamy, derewom, sołeju, produktamy derewnoho promysłu i derewom opałowym i materyjałowym.

Doroha tota czerez Kałusz, Dobrowlany aż do Jasenia je perwostepennoji wahy; doroha ta za czasiw polskoho koroliwstwa buła hołownoju dorohoju krajewoju, a sehodnia ona predstawlaje ruinu.

A w jakim stani je ta doroha, to najlipsze może ilustruje sej wypadok, kotryj mynuwszoho tyżdnia trafyw sia. Jichaw toju dorohoju Mychajło Łytak, syn Fedia z Nowyci, z derewom i na seredyni dorohy perewernuw sia i tak poturbowaw sia, szczo maje połomani rebra i może to perepłatyty żytiem. Zdaje sia meni, szczo utrymanie takych dorih je obowiazkom kraju, szczoby daty ludiam możnist pryjty do zmożnosty. Kałuskyj powit je bohatyj w pidzemni skarby, tam na pidhirju znachodyt sia kopalnia wosku i nafty, a imenno w Majdani, Nebyłowi i Słobodi nebyłowskyj, a si kopalni ne możut sia uderżaty, pozajak wywiz nafty, a wzhladno ropy naftowoji, kotra nadzwyczajno potaniła, je ciłkom nemożływyj i z seho powodu ti kopalni upały.

Pid naporom ciłoho nasełenia kałuskoho powita uznała w kincy rada powitowa kałuska dokonecznist toji dorohy, a wydił powitowyj uchwaływ widnesty sia do Wydiłu krajewoho z prośboju o uznanie sei dorohy za dorohu krajewu.

Ja horiaczo pidpyraju moje wnesenie w interesi ludnosty i wnoszu:

„Wysokyj Sojm zwołyt' se uchwałyty".

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyji dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym. (**Aleg. 225.**)

Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz.** Północna okolica powiatu lwowskiego od 20 lat stara się o utworzenie sądu w Jaryczowie nowym. Wysoki Sejm już dwukrotnie za tem się oświadczył. Kiedy w r. 1896 odbyła się we Lwowie konferencya delegatów zwierzchniczych władz krajowych dla ułożenia programu postępowania w sprawie utworzenia nowych sądów, wtedy uznano, że zachodzi potrzeba założenia sądu w Jaryczowie nowym; jednakowoż z powodów, które bardzo wymownie przedstawił tu wczoraj poseł Oleśnicki, nie można się doczekać przychylnego załatwienia tej sprawy we Wiedniu. W zeszłym roku postawiłem wspólnie z p. Abrahamowiczem, jako drugim posłem okolicy lwowskiej, wniosek, przypominający sprawę kreowania sądu w Jaryczowie, a ponieważ dotychczas nie ma skutku, dlatego ponawiam w tym roku ten wniosek, a pod względem formalnym upraszam, ażeby Wysoki Sejm przekazał go do sprawozdania komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więszość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych. (**Aleg. 226.**)

Udzielam mu głosu.

P. **Kurowiec.** Dla prawylnoho i dobroho uriadowania uriadiw hromadskych, jak i w zahali dla administraciji silskych hromad, a dalsze dla wedenia kas pozyczkowych w silskych hromadach sut' dokoncze potribni dobri, dobre wyszkołeni pysari hromadski.

Toż z toi zasady wirojatno wyjszow Wydił krajewyj i zaprowadyw pered kilkoma rokamy pry Wydili krajewim u Lwowi kursa dla pysariw hromadskych.

Instytucya tota, jak wże skazaw ja, je dla silskych hromad nadzwyczajno ważna, a szczoby ona dijsno dla selaństwa buła pożytoczna, je konecznym, szczoby selaństwo brało czysłennyj udił w sych kursach, — toż ne tilko ne treba jim utrudniuwaty prystupu na kursa ti, a protywno ułekszuwaty, ta nawit' selan do seho zaochoczuwaty.

Si kursa majut siu łychu storonu, szczo widbuwajut sia w litnij abo osinnij pori, koły selany udiłu braty ne możut' zi wzhladu na roboty polni. Toż własne z toho powodu stawlaju wnesenie, szczoby Wydił krajewyj po persze ne robyw trudnosty selanam na kursach sych, a dalsze szczoby ti kursa kromi w litnij pori specyjalno dla selan widbuwały sia w piznyj osinnij abo zymowij pori roku, a to tomu, szczo w litnij pori selany zi wzhladu na roboty polowi duże mału uczast' braty możut.

Ja proszu Wysokyj Sojm pryniaty moje wnesenie, a pid wzhladom formalnym o widosłanie do komisyji administracyjnoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników krajowego biura melioracyjnego. (**Aleg. 227.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Zamiast uzasadnienia wniosku, który w tym wypadku uzasadnienia nie potrzebuje, ośmielam się zwrócić za pozwoleniem p. Marszałka do tych wszystkich wnioskodawców, którzy następnie po mnie swe wnioski uzasadniać mają, ażeby w jak najkrótszy sposób to czynili, bo jeżeli weźmiemy pod uwagę, że porządek dzienny zawiera 80 punktów, to nawet najkrótszy sposób

uzasadnienia tych wniosków jest mimowoli cichą obstrukcyą sejmową, co przecie nie leży w interesie załatwienia tych wniosków.

Dlatego zwracam się z tą prośbą i apeluję do tych szanownych panów kolegów, którzy następnie uzasadniać będą swe wnioski.

Ja kończę i mój wniosek proszę odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyi majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencyi i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron. (**Aleg. 228.**)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Tracz.

P. **Tracz**. Wysokyj Sojme!

O predmeti poruszenim w mojim wnesku howoryt sia wże wid dowszoho czasu, chotia do skrystalizowania żadania jakoś do sych por ne pryjszło. Oczewydno ne zapiznawano toho, szczo zabezpeczenie minimum egzystencyji, zabezpeczenie pewnoho quantum majetku selanam, wilnoho z pid egzekucyi bude mohło nastupyty riwnoczasno z unormowaniem seji sprawy i szczo do inszych zawodiw.

Ja jako selańskyj posoł poruszywjem sprawu szczo do selan żełajuczy daty impuls do rozważenia ciłoj sprawy i posunenia jeji na konkretni tory.

Egzekucja maje zapewnyty wirytelewy stiahnenie jeho pretensji, odnak nijak ne może prowadyty do sowerszennoj ruiny ekonomicznoji egzekuta. Odynycia w suspilnosty oddajucza sia jakomuś zawodowy ne może buty czerez egzekucju odnoho dnia wyprowadżena w toj sposib z riwnowahy ekonomicznoj, szczoby ju sowerszenno łyszeno możnosty widdawaty sia swojemu zawodowy i pozbawłeno nahło odnoho dnia wsich sredstw do żytia.

Znajszło to wyraz uże w obowiazkowoj ordynacji egzekucyjnoj, hde piśla § 251 roboczym i wilnym zawodam zwolneno spid egzekucji snarjady pomoczni w ich zawodach do zarobkowania.

Precedensom dla poruszenoj sprawy, tak skazaty, wyłomom w dotychczasowim sposobi postupowania wzhladom egzekuta jest ustawa z 21/4 1892, Nr. 123 Dn. u. p. kotoroju oswobodżeno, pewnu czast płatni urjadnykiw derżawnych z pid egzekucji.

Derżawa z ohladu na publycznyj charakter uriadnykiw uznała za widpowidne łyszyte im jakieś minimum ich poboriw wilnu wid egzekucji, szczoby daty im możnist na wsiakij słuczaj widdawaty sia swomu zawodowy.

Taksamo poriszyła toje ustawa z 29/4 1873 wzhladom egzekucji na pobory stałych urjadnykiw prywatnych.

Dlaczohoż nasz selanyn maje buty z toho wyłuczenyj?

Szczoż maje selanyn robyty, koły odnoho dnia sowerszenno wykynut jeho z doma i z hruntu?

Ustawa w tim naprjami jest bezwzhladna, ona ne łyszaje selanyna nijakich sredstw do żytia. Jemu ostaje sia chyba krasty abo rozbywaty!

Ne chodyt meni o te, szczoby tut wdaty sia w meritum, ne chodyt meni o se, szcz oby postawyty jaku hotowu normu szczo do uprowylnenia seho wokrosa, bo peredowsim Sojm ne jest pokłykanyj do riszenia otwitnoho zakona, a z druhoj storony pered wydaniem takoho zakona nastupyty musiat rozślidy statystyczni w rozmaitych naprjamach. Zibranie potribnych dat perechodyt syły odnoho czołowika. Derżawa rozporjadżuje urjadamy i statystycznymy komisjamy i obowiazana jest zibraty potribni daty i wystupyty z konkretnym wneskom.

Po perewedeniu studij i publycznoj nad nymy dyskusji i po zibraniu tych dat statystycznych bude można rozwiżyty, czy to minimum egzystencyi naszoho selanyna maje buty oznaczene, jako stałyj obszar gruntu, jak to jest w projekti uhorskim, czy dochid katastralnyj z zemli pryniatyj jako mira do oznaczenia minimum egzystencji.

Zako tohdy jest dobryj, jesły je wypływom w danym obszczestwi, jesły normy, kotori zistały wydani, sut wypły-

wom zahalnoho poczutia prawnoho suspilnosty. Zadaczoju otże sej Wysokoj Pałaty jest stwerdyty, szczo dijstno w naszoj suspilnosty jest żadanie uregulowania poruszenoj czerez mene sprawy, jest żadanie połyszenia zahalno wsiakomu dowżnykowy a specyalno naszomu selanynowy jakohoś minimum jeho majetku swobidnoho wid egzekucji.

Szczo tak je, szczo ta sprawa je aktualna pereświadczywjem sia na wiczach, hde selany tuju sprawu zi zrozuminiem riczy pidnosyły i jeji najszwydszoho uregulowania domahały sia.

Najważnijszim zamitom, kotoryj protyw oznaczeniu minimum egzystencji pidnosiat, jest toje, szczo czerez oznaczenie takoho minimum poterpiwby kredyt naszoho selaństwa. Meni sia zdaje, szczo tak ne je, a zresztu pewne ohranyczenie kredytu dla naszoho selanyna ne wyjszłoby jomu na złe.

Kredyt małoho rilnyka je pereważno spożywczyj, to znaczyt win zatiahaje dowhy na biżaszczi potreby żytia. Kredyt takyj ne pryczyniajet sia do pidnesenia jeho hospodarstwa; pry neostorożnom korystaniu z takoho kredytu popadajet selanyn w newypłatnost a w kincy dochodyt do ekonomicznoj ruiny, kotora wede za soboju pozbawłenie selanyna jeho otciwskoho majetku.

I bude lipsze, sły toj, komu dochid z zemli ne wystarczaje do prokormłenia sebe i rodyny, bude musyw podumaty nad tim, szczoby wmisto korystaty z nebezpecznoho kredytu toj brak uzupownyty czerez zarobok z remesła.

Szczo do druhoj czasty moho wnesenia a imenno szczo do ohranyczenia prymusowoho prawa zastawu na pretensyi powyższe 50 koron, to riwnoż wybyrateli włożyły na mene obowiazok siu sprawu w tij Pałati poriszyty.

Uzasadnenie prawa zastawu dla tak małych pretensyj, jaki sut powyższe 50 koron jest sowerszenno izłyszne i uzyskuje sia czerez nesumlinnych wiryteliw naszoho selaństwa w ciły pidnesenia pretensyi czerez koszta.

Wiryteli ti wse spekulujut na riżnyciu, jaka jest meży dijstnymy kosztamy, a tymy kosztamy, kotri sud pryznaje, bo pryznaty musyt, bo takyj jest zakon.

Naszi knyhi hruntowi sut szczo tak skażu „zasmarowani“ prawamy zastawu dla takych dribnych pretensyj, jak odna korona 20 sot., dwi, try korony i t. d., a to łysz na ricz riżnych Szmuliw i Ickiw a takoż na ricz wysokoho skarbu derżawnoho.

Proczim wpys takoho prawa zastawu do zrealizowania pretensyi jest zowsim nepotribnyj, bo jesły chodyt o zrealizowanie takoj pretensyi, to można wid razu prystupyty do zawedenia prymusowoho sekwestru abo do licytacji.

Pry bilszych pretensyach może se maty toj zmist, szczo wirytel zabezpeczywszy na nedwyżymosty swoju pretensju, chocze dalsze czekaty, udilajuczy moratoryum dłużnykowy. Pry menszych pretensyach taki słuczaji nikoły ne zachodiat, a wproczim jest to chyba jakimś nadzwyczajnym wypadkom, szczoby do stiahnenia takych dribnych pretensyj treba buło aż prowadyty egzekucyju na nedwyżymosty.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesenia do komisyi prawnyczoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego (**Al. 229**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysoka Pałato!

W powni uznaju konecznist skoroczenia motywowania wneseń posolskych pry perszim czytaniu, odnak łysz w kilku słowach muszu poperty moje wnesenie a to tym korotsze, poneże wnesenie moje mistyt sia w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i w perewedenoj dyskusji, tak szczoby wydawało sia, szczo moje wnesenie jest własnywo złyszne.

Jesły odnak teper promawlaju, to łysz dlatoho, i wyrazno to pidnoszu, to dlatoho, szczo meży sprawozdaniem Wydiłu powitowoho a prawozdaniem starostwa zachodyt riżnycia w peredstawłeniu wełykosty neszczastia, jake ditknuło powit turczańskyj. Starostwo peredstawlaje wysotu szkid elementarnych w wyższych cyfrach jak Wydił powitowyj. Dlatoho ja zbadaw totu sprawu i pereświdczywjem sia, szczo szkody wynosiat:

w zbiżu 196.000 K,
w kartoflach 139.000 K,
w koniczu i sini 216.000 K,
w mistach i kładkach 66.000 K,
w dorohach hromadskych 62.000 K,
razom szkody wynosiat 671.000 K.

Jesły zważymo, szczo powit turczańskyj jest powitom hirskim, odnym z najbidnijszych w kraju, hde produbuje sia łysz kartoflu i duże mało wiwsia, dalsze, szczo hołownym żerełom ekonomicznoho bytu nasełenia jest handel chudoboju, a chudoby toho roku ne można bude perezymowaty, poneże pasza ciłkom zohnyła, wnesok mij okaże sia ciłkom oprawdanyj i dlatoho ja dołuczyw tabelu szkid do moho wnesku, kotryj zwuczyt.

Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby wyznaczyw hromadam powita turczańskoho z fondiw krajewych widpowidnu i dostatocznu pidmohu na ozimi zasiwy r. 1908; weśniani r. 1909, szczoby zabezpeczyw im widpowidnu pomicz z fondiw derżawnych i szczoby dla wsich hromad powita turczańskoho w ciły poprawłenia paszy dla chudoby zabezpeczyw bezpłatnu dostawu soły wzhladno surowycy a krim toho, szczoby Wydiłowy powitowomu w Turci daw z krajewoho fondu dorohowoho widpowidnu subwencju na rekonstrukcju dorih i mostiw w powiti.

Dalsze muszu pidnesty, szczo toho roku eksploatacja lisiw w powiti turczańskim takoż ohranyczena, bo mosty i kładky na rikach woda zabrała i dlatoho zachodyt koneczna potreba jak najskorszoj intenzywnoj pomoczy dla powita turczańskoho.

Dlatoho proszu, szczoby komisja budżetowa zaczysłyła powit turczańskyj do tych powitiw, kotri najbilsze uterpiły wid szkid sehoricznych.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pieswsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej. (**Al. 230**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wnoszę pod względem formalny na odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod względem farmalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego. (**Al. 231.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Zamoyski.

P. **Zamoyski.** Wysoka Izbo!

W zupełności przychylam się do zapatrywania p. Skołyszewskiego i do krótkich jego wywodów tym sympatyczniejszych, że pochodzą od posła, który figuruje na dzisiejszym porządku dziennym aż z sześciu wnioskami, pozwolę sobie jednak zauważyć, że koniecznem jest ażebym Wysokiej Izbie przynajmniej w kilku słowach przedstawił stan rzeczy, jak się odbywa pobieranie surowicy ze źródeł solnych. Chodzi bowiem o to, aby sposób dotychczasowy koniecznie został zastąpiony sposobem praktyczniejszym.

Dziś pobór surowicy odbywa się w ten sposób, że w powiecie wyznacza się pewne źródliska i chłop chcąc się w sól zaopatrzyć musi jechać nieraz po 6 mil a nawet więcej, chociaż ma surowicę na własnym dziedzińcu. Tego chłop nasz ani nikt zrozumieć nie może, poco właściwie odbywać podróże całemi milami po rzecz, którą się ma u siebie.

Rozchodzi mi się więc o to, aby ludność pobór surowicy ułatwić w ten sposób, iżby korzystać mogła ze źródlisk znajdujących się we własnej wsi, a nie zmuszać jej do milowych wędrówek za surowicą.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. października 1852 Dz. u. p. Nr. 223 w sprawie posiadania i noszenia broni. (**Aleg. 232**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Wnoszę pod względem formalnym na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy. (**Al. 233**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Rok bieżący jest rokiem zupełnej klęski dla naszego rolnictwa.

Ustawiczne deszcze, jakie padały od początku lipca aż do tego czasu, zrobiły ten skutek, że pasza treściwa w większej części stała się niezdolna do użycia na karmę dla bydła.

Dobrej paszy jest mało a brak jej da się odczuć najwięcej rolnikom w porze zimowej.

Jakkolwiek zbiór koniczyny i siana pierwszego pokosu był zadowalniający, to jednak wskutek deszczów stałych przed żniwami drobni rolnicy z braku paszy innej, musieli bydło karmić sianem i koniczyną i z tego zbioru mało pozostało w zapasie.

Deszcze ciągłe spowodowały, że zbiór dugiego pokosu koniczu i siana wypadł fatalnie, poniżej 60%. Wskutek wielkiego mokra koniczyna i siana wygniły i nie urosły, co nie zgniło na pniu, to zgniło skoszone w pokosach.

Wysoka Izbo! Że brak paszy jest w szczególności u drobnych rolników widzimy dzisiaj, jak cena bydła niesłychanie się obniżyła. Widzimy na targach i jarmarkach mnóstwo bydła spędzonego, którego po niskich cenach kupować nie ma kto.

Jeżeli ceny bydła dzisiaj spadły tak nisko a co będzie z nastaniem pory zimowej?

Brak paszy tylko spowodował obniżenie się cen i zmusił wielu rolników do wysprzedaży inwentarza.

Ceny dobrej paszy treściwej poszły w górę i pójdą jeszcze wyżej z nastaniem pory zimowej. Ceny grysu również są wysokie a w miarę większego zapotrzebowania ceny paszy bardziej pójdą w górę, bo rolnicy w tym krytycznym czasie brak paszy treściwej w przeważnej części będą zastępować grysem.

Grys od czasu, kiedy zaczęto go wywozić poza granice kraju podniósł się w cenie znacznie i w zachodniej części kraju dziś płacą po 14 do 15 koron za 100 kg.

Ażeby zapobiedz drożyźnie paszy wzmagającej się i uchronić rolników od wyzysków, zamknięcie granic jest wskazanem koniecznie.

Wysoka Izbo! Zbytecznem chyba byłoby motywowanie mego wniosku obszerniej, wszak sprawa ta jest znana Panom i dla rolników naszych w obecnym czasie bardzo ważną.

Popierając mój wniosek o zamknięcie granic przed wywozem paszy ze względów formalnych proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisyi dla spraw agrarnych. (**Aleg. 234.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wnoszę pod względem formalnym na odesłanie mego wniosku do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głoso-

wania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin. (**Aleg. 235**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Jednem z większych utrapień urzędów gminnych w gminach wiejskich jest poruczony zakres działania.

W dzisiejszych czasach, kiedy cały aparat we wszystkich urzędach rządowych się zwiększył, zasypują starostwa, sądy i urzędy podatkowe mnóstwem różnego rodzaju spraw nasze urzędy gminne za pośrednictwem poczt i żądają od gmin załatwienia tychże spraw.

Wskutek tego rodzaju postępowania władz rządowych został zwalony cały ciężar załatwiania spraw w poruczonym zakresie działania na gminy wiejskie.

Urzędy gminne wiejskie w tych sprawach podołać nie mogą, a spraw tych jest taka wielka ilość, że rzeczywiście trudno im podołać.

Proszę Wysokiej Izby, jeżeli weźmiemy na uwagę to małe wynagradzanie wójtów, jakie od gmin otrzymują, to wprost śmiesznem wydawać się musi to szczupłe wynagrodzenie nieraz 25 do 50 zł. rocznie za które wójt tyle spraw załatwiać musi, tak że funkcye swoje załatwia honorowo.

Ponieważ władze rządowe poruczają gminom takie mnóstwo spraw, przeto potrzebaby specyalnego funkcyonaryusza rządowego do załatwienia tych spraw.

Wysoki Sejmie! Sprawa poruczonego zakresu działania w gminach wiejskich jest piekącą i wygląda rychłego załatwienia od tej Wysokiej Izby, sprawy tej nie można lekceważyć ze względu na ogromne przeciążenie gmin w poruczonym zakresie działania tak, że sprawa ta raz stanowczo powinna być załatwioną.

Rząd powinien już raz zająć się tą sprawą i ustanowić swoje organa do załatwiania poruczonego zakresu działania, albo też wynagradzać gminy wiejskie za te czynności.

Wysoka Izbo! Zbytecznem byłoby chyba rozwodzić się szeroko nad uzasadnieniem mego wniosku, sprawa chyba dobrze jest znaną szan. Panom i dlatego mam nadzieję, że Wysoka Izba poprze mój wniosek.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze. (**Aleg. 236.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bis.

P. **Bis**. Wysoki Sejmie!

W nocy z dnia 29. na 30. sierpnia 1907 spłonął most strategiczny na rzece San pod Zarzeczem w powiecie Nisko. Spłonęła właściwie tylko konstrukcya nad wodą a skrzydła uratowane zostały. W czasie pożaru na moście tym było nagromadzonych bardzo wiele materyałów, które ocalone zostały i do dnia dzisiejszego leżą.

Od czasu tego pożaru do dnia dzisiejszego nie poczynił Rząd w celu rekonstrukcyi tego mostu żadnych kroków, wobec czego połowa powiatu, to jest wszystkie gminy za Sanem na północ położone nie tylko że niemogą się w czasie wielkiej wody lub gdy lody się wznoszą dostać się do powiatowego miasteczka Niska, chociażby mieli najważniejsze sprawy, ale co gorsza w czasie choroby lub nagłego wypadku ani po księdza ani po lekarza dostać się nie mogą.

Gminy Zarzecze i Huta deręgowska należą do parafii Racławic i gdy człowiek umrze bez księdza, to go muszą jeszcze tydzień i więcej trzymać w domu nie mogąc odwieść na cmentarz z powodu wielkiej wody i złej komunikacyi, którą powoduje brak tego mostu.

Również podnieść muszę, że Zarzecze i Racławice mają swe grunta wzajemnie za Sanem położone a nie mogąc się do nich dostać w czasie żniw i wobec tak mokrego roku, straciły wszystkie plony, które zrosły i pogniły.

W końcu zaznaczyć muszę, że ocalone skrzydła spalonego mostu prócz bardzo kostownych nasypów przedstawiają wartość kilkudziesięciu tysięcy koron, zaś materyały drewniane dostarczone przez przedsiębiorstwo a za które Rząd w drodze procesu przegrawszy go zmuszony był zapłacić, są również doniosłej wartości.

Wobec tego gdy się zważy wartość pozostałego mostu, głównej komunikacyi do granicy rosyjskiej, dalej nędzne i rozpaczliwe położenie ludności gmin: Zarzycze, Pysznica, Huta Deregowsska, Domosława, Bukowina, Zdziary, Jarocin, Mostki, Golce, Majdan, Borki, Szyperki, Dąbrówka, Ruda Dąbrowica, Kużyna mała, Kużyna duża, Rauchensdorf, Bieliny glinianka, Ulanów, Bieliniec, Wólka Bielińska i Bukowina, które to gminy rzeczony most łączy z całym światem, to zobaczy się, że c. k. Rząd nie powinien się nosić z innym zamiarem, lecz winien w tem samem miejscu most zbudować i co rychło do budowy rzeczonego mostu, którego niezbędna potrzeba wymaga, przystąpić.

Dodać muszę, że na drodze tej panuje wielki natłok fur przejeżdżających do miasta powiatowego Niska i do kolei. Co dnia się przewozi do 300 fur a wypadki są częste, bo niedawno temu Aniela Wołoszyn z Wólki wracając do domu z Niska, z powodu natłoku zepchniętą została wraz z wozem z promu do wody, skąd dopiero po wielkich wysiłkach przewoźników została wyratowana, podczas gdy wóz z towarem się zatopił.

Rząd nie powinien się odciągać, lecz winien przystąpić jak najrychlej do odbudowania konstrukcyi rzeczonego mostu.

Pod względem formalnym proszę wniosek mój odesłać do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym. **(Aleg. 237.)**

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skarbek.

P. **Skarbek** Wysoki Sejmie!

Uchwalony w roku 1905. fundusz bezprocentowej pożyczki dla biednej ludności przy kryciu dachów materyałem ogniotrwałym, jest stanowczo za niski, aby mógł uczynić zadość potrzebom powiatów i tych, którzy mają prawo zaciągać pożyczki.

Krycie materyałem ogniotrwałym nie jest wprawdzie przy obecnych cenach słomy o wiele droższem od krycia słomą, jednak włościanin sam słomę produkuje, wreszcie może ją pożyczyć od sąsiada i nie potrzebuje na to używać gotówki. Natomiast na kupno dachówek lub blachy musi wydać gotówkę 400 do 500 koron.

W razie więc gdy nie może korzystać z funduszu pożyczkowego, jest zmuszony zaciągnąć tę pożyczkę gdzieś u sąsiadów na bardzo wysoki procent. Koniecznem jest przeto, ażeby dla gospodarza, który jest zmuszony się budować i kryć dach materyałem ogniotrwałym, mogły być udzielane pożyczki z funduszów powiatowych.

Obecny fundusz wynosi 1,500.000 koron, zatem wypada na każdy powiat dwadzieścia i kilka tysięcy koron, co jest tak minimalną kwotą, że nawet w jednym roku zapotrzebowania nie jest w stanie pokryć.

I tak powiat rudecki, którego mam zaszczyt być reprezentantem, zaciągnął wyjątkowo wysoką pożyczkę 30.000 koron, która w jednym roku została rozdzieloną między potrzebujących, a więcej jak 50% potrzebujących nie mogło otrzymać pożyczki. Przypuszczam, że ten sam stosunek będzie i w innych powiatach.

Krycie dachów materyałem ogniotrwałym pewinno być mojem zdaniem pierwszym etapem w reformie budownictwa wiejskiego, bo powinno się popierać i dążyć do tego, ażeby w jak najkrótszym czasie znikły lepianki i ażeby chaty wiejskie były murowane.

Dlatego też z funduszu, który podnieść się ma do pięciu milionów, powinno się udzielać bezprocentowe pożyczki nie tylko na krycie dachów materyałem ogniotrwałym ale także na budowy z materyału ogniotrwałego, zatem z cegły. Że przejście do budynków z materyału

ogniotrwałego jest połączone z wielkiemi korzyściami, tego chyba nie potrzebuję uzasadniać, zwrócę jednak uwagę na kilka ważnych dobrych strom tego budowania. Mianowicie spadnie cena drzewa na którą tak licznie obecnie skargi się podnoszą, zamilkną te wnioski w Wysokiej Izbie o zamknięcie granicy na wywóz drzewa, wreszcie zaoszczędzi się tak częstego budowania, gdyż lepianka trwa od 30 do 40 lat, a dom murowany 120 lat i więcej.

Nie łudzę się, że utworzenie takiego funduszu napotka na pewne trudności a temi będą względy finansowe, należy bowiem zaciągnąć pożyczkę, od której kraj musiałby opłacać procenta.

Procenta te przy podniesieniu funduszu do wysokości pięciu milionów koron wobec tego, że fundusz już wynosi 1,500.000 koron, wynosiłyby około 140.000 koron.

Gdyby wzgląd na tę kwotę miał być powodem, ażeby cały ten wniosek, cała ta sprawa poszła w odwłokę, to wolałbym, ażeby ciężar opłaty tych procentów zrzucić na pożyczających i ażeby te pożyczki nie były bezprocentowe, ale nisko oprocentowane t. j. na 4 procent, sądzę bowiem, że byłoby to w każdym razie większą pomocą dla budujących, niż nie udzielenie wcale pożyczki.

Rozdział dotychczasowy funduszu jest bardzo niepraktycznym i związany z rozmaitemi formalnościami.

Przedewszystkiem pożyczkę zaciągać mogą tylko reprezentacye powiatowe, a wiele jest reprezentacyi powiatowych, które albo nie mogą, albo nie chcą zaciągać pożyczek. Są reprezentacye tak obdłużone, że dalszych pożyczek nie mogą zaciągać a drugie takie, które obawiają się, że nie będą w stanie ściągnąć napowrót rozpożyczonych pieniędzy i dlatego więcej pożyczek nie zaciągają.

W tych powiatach zatem ludność jest pozbawiona zupełnie pomocy na krycie dachów ogniotrwałym materyałem.

Należy przeto zmienić rozdział funduszu w tym kierunku, ażeby te pożyczki mogły zaciągać nietylko reprezentacye powiatowe, ale i gminy i prywatne osoby zasługujące na zaufanie.

Z tych powodów stawiam wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić aby fundusz pożyczkowy podnieść na 5.000,000 Koron i udzielać z niego bezprocentowych pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów i na budowę chat włościańskich z ogniotrwałego materyału.

Pod względem formalnym proszę mój wniosek odesłać do komisyi budżetowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20 p. 8 ustawy budowlanej. (**Aleg. 238**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Zważywszy, szczo nowyj zakon budiwlanyj dla selskych hromad z dnia 15. maja 1907 W. Z. kr. cz. 57, staw sia duże krywdiaczym dla małych posidacziw rilnych naślidkom obmeżenia prywatnoi własnosty rilnyka do toho stepenia, szczo bilsza czaśt rilnykiw w Hałyczyni ne może zbuduwaty domiw na nowim placu z pryczyny toho zakona, kotryj zaboroniaje domiw budowaty, szczo najbłyższe do hranyci susida na 5 metriw, a stodoły na skład zbiża i paszi, szczo najmensze na 200 metriw wid budynkiw, dalsze z pryczyny, szczo w naszim kraju hrunta sut sznurowi i tiahnut sia dowho wid hranyci do hranyci, ałe duże wuski tak, szczo inszyj horod załedwo 10 metriw szyrokosty maje i jesły hospodar chocze budynok zbudowaty, to musyt 5 metriw z odnoi i 5 metriw z druhoi storony widstupyty wid meży susidnoi i wże dla neho pid budowu niczoho ne łyszyt sia, a dokupyty nema u koho, bo i toj susid wuskyj horod posidaje, otże z tych wsich pryczyn zakon takyj w naszim kraju staw sia newykonalnym.

Staw sia newykonalnym, bo hospodar posidajuczyj kilkanajciat morgiw hruntu, ne może pomistyty na swoim hrunti widpowidnoho domu i budynkiw hospodarskych do toho hruntu potrebujuczych.

A nakoły rozważyte Szanowni Panowe, szczo stodoła widdałena na 200 metriw — jak prypysuje §. 29 toczka 8 zakona — wid meszkalnoho domu hospoda-

rja na seli, je narażena na riżni szkody, bo hospodar w noczy tam podywyty sia ne może a i sobaka ne dopylnuje tam zadla zanadto wełykoho widdałenia i złodij mihby ciłkowyto obikrasty, szczo i duże czasto traflaje sia, jesły dalsze zważyte, szczo czerez te je i bilsza strata czasu w hospodarstwi, bo z pryczyny słoty abo zasypu śnihom je wełyka newyhoda, bo takie widdałenie stodoły zmuszuje do dowszoho czasu pry pereneseniu paszi dla chudoby, abo pry wykonuwaniu praci w widdałenij stodoli, jesły te wse zważyte Panowe, to pobaczyte, szczo za dla toho potribno je koneczno toj paragraf 20 toczka 8. zakona zminyty w sej sposib: dach budynku pryznaczenoho na perechowanie zbiża i sina te je płodiw rilnyczych, można pokryty materjałom neohnetrewałym a w hromadach selskych, szczo najdalsze na 20 metriw wid budynku, a w mistach na 200 metriw.

Pid wzhladom formalnim proszu mij wnesok peredaty do komisji administracyjnij.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kołpaczkiewicza i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty. (**Aleg 239**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Kołpaczkiewicz.

P. **Kołpaczkiewicz**. Wysokyj Sojme!

W sełach, położenych nad rikoju Ratoju majut selany wełyki obszary pil, a hołowno sinożatia.

Ti obszary dosiahajut do 33 tysiaczy morhiw, a sinożatia położeny nad toju rikoju sut' perwowładnoj jakosty, bo wczysłennyji do 2 abo 3 klasy podatku hruntowoho.

Odnak selany z tych sinożatij pożytku ne majut, poneże rusło riky piskamy zanesene a woda, obrała sobi inszyj kierunok i załywaje sinożatia. Ja distaw wid 40 hospodariw proszenie, wykazujucze, szczo ony majut tam 121 morhiw sinożatij, ałe ti sut ne koszeni, bo nema kuda do nych prystupyty.

Jak wyskazawjem wydatnist' tych sinożatij duże wełyka, bo z morha wynosyt najmensze 5 fir, toby czyslaczy firu ino po 10 koron, buło wże z morha 50 koron. Teper ony peresyłajut meni pyśmo, szczo majut w tim roci 400 koron straty.

Tak samo włastyteli hruntiw z druhoj storony riky majut straty, tak szczo w zahali strata wynosyłaby koło 6000 koron. Sprawdi prawytelstwo na żadanie poszkodowanych zariadyło widpysanie o jakojuś małeńku czast' podatkiw, ałe toje ne stoit w nijakim stosunku do ponesenoj szkody.

Tak sia dije w sełach Kaminka i Wilki.

Sprawdi ustawa nakładaje na selan 1,520.000 kor. na datki konkurencyjni, odnak straty w odnym roci perechodiat tuju sumu, bo wynosiat wże 1,800.000 koron.

Ja ne budu sia dalsze rozwodydy i dorohyj czas Wysokoj Pałati zabyraty, bo Sojm wże uchwałoju swojeju zdiław w toj miri swoju powynnyśt' a dnia 9 łypnia 1907 Namistnyctwo wydało rozporiadżenie wykonawcze toj uchwały i poruczyło starostwu w Żowkwy rozporiadżeniem z 16 łypnia 1908 perewedenie postupowania wodno-prawnoho i wydania konsensu wodno-prawnoho. Odnak, jak chodiat słuchy, utknuła ciła sprawa o ekspropriaciju jakojś małoj prostory i ne postupaje na pered, i ne postupyt, a doky ne bude wydanyj toj konsens wodno-prawnyj to i konkurencja wodno-prawna ne bude zdiłana.

Ani Sojm, ani Wydił krajewyj ne może buty w toj sprawi wynowanyj, bo ony zdiłały, szczo do nych należało.

Ja kińczu i stawlaju wnesenie.

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

(*Czyta*)

„Wzywaje sia c. k. prawytelstwo o skoroczenie terminu rehulacji riky Raty z 25 lit na 10 lit".

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisyi hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki. (**Aleg. 240**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Jahl.

P. **Jahl**. Wysoka Izbo!

I jabym chętnie zastosował się do tak pięknie przez posła Skołyszewskiego zainaugurowanego „Skróconego postępowania“ przy załatwianiu wniosków samoistnych, uważam jednak, że jakkolwiek mój wniosek jest jednym ze 128 dotychczas zgłoszonych, to jednakże z uwagi, że między nimi jest dużo wniosków o utworzenie szkół realnych lub gimnazyalnych według najrozmaitszych typów, nie ma zaś między nimi, prócz mojego, żadnego o założenie szkoły zawodowej, przeto muszę go bodaj kilkoma słowy uzasadnić.

Jestem zresztą tego przekonania, że dziś gdy statystyka nam wykazuje, iż mamy w kraju przeszło milion sił roboczych do pracy, zdolnych i pracy tej poszukujących, a których to sił my przy naszem głównem zajęciu, to jest rolnictwie zatrudnić nie możemy, i że dziś kiedy zrozumieliśmy, iż nie możemy tak dalej zależeć wyłącznie od grymasów i kaprysów tej naszej chimerycznej aury i nie możemy na to pozwolić, ażeby pierwszy lepszy deszcz dwutygodniowy, albo choć tylko jednotygodniowy zaraz stawał się dla całego kraju katastrofą i odbijał się tak ogólnem przygnębieniem, jakie nawet w czasie obrad w tej Wysokiej Izbie widzimy, to sądzę, że w chwili takiej nie potrzeba zbyt wiele czasu tracić na tem, aby się wzajemnie przekonywać, że przecież już czas najwyższy, abyśmy się za innem także prócz rolnictwa zajęciem i polem zarobku obejrzeli i innego w naszem życiu gospodarczem źródła dochodu szukać poczęli! A takie pole zarobku i to szerokie i takie źródło dochodu i to obfite, daje innym krajom—a więc i nam dać może przemysł i to tak dobrze ten drobny rękodzielniczy jak zarówno—a może jeszcze więcej ten wielki fabryczny.

To też od dłuższego już czasu wielu, krajowi dobrze życzących, zwraca uwagę ogółu na sprawy przemysłowe, i dlatego też coraz częściej i głośniej rozbrzmiewa hasło uprzemysłowienia kraju i my też coraz raźniej i śmielej pod tem hasłem kroczyć poczynamy.

Ażeby jednak hasło to nie było czczym frazesem, pustem słowem, tem „vox et praeterea nihil“, należy przedsięwziąć wszystko to, co może nas zbliżyć do tego, iżby to uprzemysłowienie przybrało realniejsze kształty i wreszcie stało się ciałem.

Jak to czynić i co w tej mierze działać należy, wykazali w sobotę w swych świetnych przemówieniach, pp.: Leo, Löwenstein i Battaglia.

Mojem zdaniem atoli — oprócz tego starać się musimy, aby równocześnie przygotowywać odpowiednio wyszkolone siły krajowe, nasze rodzime, któreby ten przemysł w swe ręce ująć i go poprowadzić mogły a to w całym jego zakresie i na wszystkich jego dziedzinach.

Siły takie przygotowuje nam przedewszystkiem szkolnictwo zawodowe.

Niestety, to nasze szkolnictwo fachowe nie czyni potrzebie naszej dostatecznie zadość, albowiem nie dostarcza nam materyału takiego, któryby był w stanie obsłużyć wszystkie dziedziny przemysłu.

Że tak jest, przekonamy się łatwo jeżeli zrobimy bodaj krótki przegląd szkół zawodowych, jakie mamy w kraju, poczynając od naszej Alma mater technica, od Politechniki lwowskiej.

Politechnika nasza, która zupełnie słusznie i zasłużenie cieszy się jak najlepszą opinią w świecie będąc niejako tą koroną nauk technicznych, dostarcza nam już z mocy przeznaczenia swego a mówię tu o Wydziale mechaniki jako z moim wnioskiem w ścisłym związku będącym tych, którzy ogarnąwszy całokształt nauk technicznych, mają być później dyrektorami wielkich zakładów fabrycznych, projektantami i konstruktorami w dziale budownictwa maszynowego, a których my niestety dla słabo jeszcze u nas rozwiniętego przemysłu fabrycznego wszystkich w kraju zatrudnić nie możemy.

Następnie mamy dwie szkoły przemysłowe. Z tych jedna we Lwowie o systemie kursowym dla budownictwa i przemysłu artystycznego, dostarcza doskonałych majstrów budowlanych murarskich, ciesielskich, stolarskich, studniarskich, oraz doskonałych dekoracyjnych malarzy, snycerzy i rzeźbiarzy — nie mówię już o hafciarstwie i koronkarstwie, bo te działy więcej należą do dziedziny przemysłu domowego. Szkoła krakowska o planie nauk czteroletnim oprócz chemii

i budownictwa oraz przemysłu artystycznego ma wprawdzie wydział mechaniki, jednak ze względu, że szkoła ta niema żadnego laboratoryum ani żadnych warstatów, traktować musi mechanikę tę ściśle ze stanowiska teoretycznego, a uczniowie muszą później dopiero starać się o nabycie wiadomości praktycznych, zwłaszcza że i przy przyjęciu nie wymaga się żadnych wiadomości fachowych, lecz ukończonych 4 lat szkoły średniej.

Oprócz tego mamy cały szereg szkół przemysłowych — rzemieślniczych a w dziale mechanicznym, bo ten mnie głównie obecnie obchodzi, państwową szkołę ślusarską w Świątnikach i takąż kowalską w Sułkowicach, oraz naszą krajową a dopiero świeżo zorganizowaną szkołę w zakładzie Sierót hr. Skarbka w Drohowyżu. Są to szkoły rękodzielnicze, dostarczają więc doskonałych rzemieślników samoistnych i rękodzielników w dziale kowalstwa i ślusarstwa bądź to budowlanego bądź artystycznego.

Ale my oprócz tych ślusarzy i kowali choćby i najdzielniejszych potrzebujemy jeszcze innych fachowców, a oprócz owych dyrektorów i konstruktorów i projektantów choćby i najzdolniejszych, których nam dostarcza Politechnika, potrzebujemy jeszcze innych, którzyby nie potrzebowali wykazywać się świadectwem maturycznem a następnie odbywać aż dziewięciokursowe studyum na Politechnice, dla politechników niezawodnie pożyteczne a nawet konieczne, ale z mniejszym nieco wykształceniem teoretycznem a natomiast z praktycznem wyszkoleniem w zakładzie naukowym zdobytem wprost z zakładu takiego szli w życie i mogli być kierownikami zakładów mniejszych, których już sporo mamy w kraju a względnie mogli być kierownikami pojedynczych działów wielkich zakładów fabrycznych. To byłby zakres jeden.

Ale jest jeszcze zakres drugi, dla nas może i ważniejszy, bo się z nim na każdym kroku spotykamy.

Z postępem kultury, z rozwojem cywilizacyi, rozwijają się i nasze potrzeby, miasta nasze rosną, podnoszą się, budują elektrownie, gazownie, wodociągi, rzeźnie i t. d. a do tych wszystkich zakładów oprócz projektantów i konstruktorów potrzeba monterów instalatorów i wogóle tych pracowników, którzyby szczegóły urządzeń mogli wykonać i rozumieli się na obsłudze poszczególnych urządzeń a takich my właśnie ludzi nie mamy. Dziś już w naszych miastach większych niema prawie może mieszkania lepszego, któreby nie miało dzwonków elektrycznych, wodociągu, łazienek i t. p. które wymagają należytego utrzymania i odpowiedniej konserwacyi — na wsi zaś — nie mówię tu o gospodarstwach wielkich, które obecnie prawie wszystkie przeszły na system rolniczo-przemysłowy — prawie każde średnie gospodarstwo, ba nawet i mniejsze jnż coraz częściej maszyn używać poczyna. Wiemy więc wszyscy dobrze, tak ci z miast, jak i ci ze wsi, co to znaczy czy zmontowanie, czy naprawa, czy instalacya, czy wreszcie konserwacya tych przezemnie wspomnianych urządzeń, jeżeli do tego wezmą się partacze, odpowiednio fachowo niewykształceni.

Otóż my nie mamy wcale zakładów naukowych, któreby w zakresie tym odpowiednio wyszkolonych sił nam dostarczały i niestety zbyt często musimy być świadkami tego dla nas smutnego i nader bolesnego faktu, że przy zakładaniu choćby najmnielszej fabryczki i że przy każdej niemal instalacyi musimy się posługiwać siłami obcokrajowymi — a nieraz niestety Prusakami.

Ale bo też w Niemczech istnieje cały szereg zakładów bądź to dla jednego bądź dla drugiego zakresu a są i takie, które oba te wspomniane przezemnie wyżej zakresy pod jednym dachem łączą. Są to tak zwane technica jak np. Neustadt, Altenberg, Mittweide, Strelitz, Hildburghausen, Ilmenau, Heinichen, Bad Sulza, Rieza Sternberg i wiele jeszcze innych. Zakłady te prosperują doskonale i mają moc słuchaczy z całego świata i nawzajem też w cały świat absolwentów swych wysyłają.

Ponad wszystkie wybija się jednak technicum w Mitweidzie w Saksonii, które w ostatnich latach liczy przeciętnie po 4000 frekwentantów, w tem z Austryi jest przeszło 300 tyleż z Rosyi, z Królestwa polskiego i Węgier po przeszło 60 a Japonia i Chiny na koszt rządu wysyłają tam słuchaczy. To technicum ma dwa oddziały, jeden niższy, do którego jest potrzebnem praktyczne przygotowanie dwuletnie i ogólne wystarcza takie, jakie się wynosi ze szkoły wydziałowej. Ten oddział niższy ma 3 klasy i utworzony jest dla werkmistrzów tak w dziale maszynowym jak i elektrotechniczym.

Oddział czyli kurs niższy przeznaczony dla kształcenia techników tak w dziale mechaniki jak i elektrotechniki ma 5 semestrów a potrzebnem jest tam przygotowanie, jakiego się wymaga przy egzaminie na jednorocznego ochotnika a przejść tam także można z kursu niższego. Warunki przyjęcia i system nauki są tam inne, niż u nas w naszych zawodowych zakładach i tak maximum wieku nie jest tam wcale przepisane, stąd też widzi się tam frekwentantów zwłaszcza na kursie niższym, którym wiek włosy siwizną przyprószył i którzy już są lub byli samoistnymi rękodzielnikami lub w zakładach fabrycznych pracowali.

Uczeń taki jest tam cały dzień w zakładzie zatrudnionym i ciągle przepytywanym, odbywa ciągłe ropetytorya a jeżeli czyto skutkiem braku zdolności czy pilności nie może nadążyć tokowi nauki, dostaje w jednym tygodniu jedno ostrzeżenie, później w drugim drugie a potem jeżeli i to nie skutkuje zostaje bezlitośnie z zakładu wydalonym. Profesorowie, którzy tam uczą, muszą zanim mogą kompetować o posadę, wykazać się wieloletnią praktyką w wielkich zakładach fabrycznych. Stąd pochodzi, że uczeń, który wśród całego studyum odbywa ciągłe praktyczne ćwiczenia w laboratoryach i warstatach zakładowych jest zupełnie z przedmiotem praktycznie obeznany i skoro szkołę opuści, może natychmiast, jeżeli skończył szkołę wyższą, zostać kierownikiem zakładu fabrycznego a jeżeli jest absolwentem kursu niższego, można go śmiało odrazu postawić przy każdej maszynie, przy każdym kotle fabrycznym.

Wychodzi więc stamtąd w obu zakresach zupełnie gotowy materyał i dlatego też Mittweiderzy są dziś wszędzie poszukiwani i znajdują zaraz pomieszczenie, czego najlepszym dowodem, że w Królestwie polskiem, wobec tego że Politechnika warszawska nie dawno egzystuje a zresztą bywa wciąż bojkotowana, Mittwejdczycy z kursu wyższego zajmują tam przeważnie miejsca kierownicze w większych zakładach fabrycznych.

Nie będę Panów dłużej przekonywał, że taki zakład jak w Mitwejdzie, jest u nas konieczny, sądzę, że Panowie już jesteście o tem z własnego doświadczenia aż nadto przekonani, że potrzeba jak najrychlej przystąpić do założenia u nas takiego zakładu. O losy mego wniosku tu się więc nie obawiam, ale obawiam się o jego losy u naszych władz centralnych dlatego, że niema na to szablonu i że taki zakład musi kosztować, bo tu c. k. rząd musiałby na siebie wziąć koszt utrzymania takiego zakładu. Mam jednak nadzieję, że przy poparciu Rady szkolnej krajowej, której życzliwości tyle mamy ciągle dowodów i poparcia i Koła polskiego da się ta przeszkoda usunąć a zwłaszcza teraz, skoro szkoły zawodowe przeszły pod zarząd Ministerstwa robót publicznych, a tam i duch modernistyczniejszy i lepsze dla naszego kraju chęci objawiać się zaczynają

A teraz jeszcze kilka słów o miejscu, w którem zakład taki stanąćby powinien. W Niemczech wszystkie technika znajdują się nie w stolicach, ale w miejscowościach średnich, położonych mniej więcej w centrum odnośnych krajów i mających dogodną i przystępną komunikacyę.

Warunki te posiada w całej mierze miasto, które mam zaszczyt reprezentować, t. j. Jarosław.

Jarosław jest siedzibą kilku zakładów fabrycznych prywatnych a nadto posiada gazownię, elektrownię, rzeźnię najnowszej konstrukcyi, ogrzewalnię maszyn — duże warstaty artylerzyckie itd. jest tam i szkoła realna i gimnazyum, znajdą się więc łatwo siły nauczycielskie do przedmiotów pomocniczych. Jarosław leży też w bezpośredniem sąsiedztwie Przemyśla a także Rzeszowa, gdzie są wielkie warstaty fabryczne i jest też niedaleko do Lwowa i Krakowa a co najważniejsze, że leży w samem centrum kraju, jest więc dla wszystkich jego okolic zarówno dostępnem, i przy głównej linii kolejowej. Zresztą i ten jeszcze powód przemawia za Jarosławiem, iż założenie takiej szkoły wymaga dość znacznych prestacyj ze strony czynników lokalnych, a Jarosław dał już pod tym względem tyle dowodów szczodrobliwości, że sądzę iż i w tej mierze także jej nie poskąpi i conajmniej potrzebny grunt pod technicum dostarczy. Reszta będzie to już rzeczą pertraktacyi gminy z Wysokim Rządem.

Polecając więc gorąco w tym kierunku wniosek mój do gorącego poparcia komisyi przemysłowej, do której proszę go odesłać, też komisyę przemysłową upraszam, by zechciała być wniosku mego życzliwym w tej Izbie rzecznikiem i orędownikiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jednak udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu celem dania odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy **hr. Łoś** (*czyta*:)

Odpowiedź na interpelacyę posła Battaglii i tow. w sprawie pomnożenia personalu technicznego przy władzach polit. w Galicyi.

Na wniesioną w dniu 23. września b. r. interpelacyę pp. posłów Battaglii i tow. w sprawie braku techników przy władzach politycznych w Galicyi mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Wskutek nagłego a bardzo znacznego wzrostu funduszów przeznaczonych w ostatnich czasach na roboty publiczne a także wskutek znacznego rozwoju przemysłu w kraju już od lat kilku a szczególnie w ostatnim czasie daje się uczuwać dotkliwy brak sił technicznych w państwowej służbie technicznej. Ten to brak sił technicznych sprawia, że mimo wszelkich wysiłków ważne sprawy natury tak publicznej jak też i prywatnej częstokroć znacznej doznają zwłoki.

Uwzględniając tę potrzebę, rząd w ustawie skarbowej na rok 1908 ustanowił od 1. października b. r. w służbie budowniczej 17. nowych posad etatowych od VII. do IX. klasy rangi.

Nie chcę bynajmniej twierdzić że cyfra ta dla potrzeb kraju wystarczy. Nadzwyczajna i zwyczajna dotatycya wodna przeznaczona na roboty regulacyjne na przestrzeniach rzek wyłącznie państwowych wzrosła od r. 1901 do 1908 o 63·9%, a w tym czasie w podobnym stosunku wzrosły także roboty melioracyjne Wydziału krajowego, które są traktowane także w Departamencie dla budowli wodnych Namiestnictwa z powodu rozpraw wodno prawnych rekursów kollandacyi i t. p. Dlatego Namiestnictwo niemieszka starać się o dalsze wydatne pomnożenie sił technicznych o zapewnienie im awansu o korzystniejsze uregulowanie dodatków budowlanych i o specyalizacyę sił technicznych w miarę zachodzącej rzeczywiście potrzeby.

Muszę jednak zwrócić uwagę na to, że brak kandydatów do służby administracyjnej które tak dotkliwie przeszkadza prawidłowemu funkcyonowaniu władz politycznych, występuje na jaw także i w dziale służby technicznej.

Wolnych posad urzędniczych etatowych w służbie państwowej budowniczej mamy obecnie 20, nadetatowych 7, a w dziale urzędników przeznaczonych do robót geometr. 3, razem posad dla urzędników 30 a oprócz tego jest 12 posad dla ukończonych techników do robót wodnych w charakterze prowiz. pomocników technicznych z poborami X. klasy rangi.

Na wszystkie te posady wpłynęło ogółem podań 7. a na posady inżynierów mechaników podań 5.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Stanisław hr. **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73 o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

Interpelacya do c. k. Rządu posła Kręźla i tow. w sprawie zamknięcia przed wywozem nierogacizny stacyi kolejowej Czarna w powiecie pilzneńskim.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Szweda i tow. w sprawie podnoszenia cen soli kuchennej przez handlarzy.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kiweluka i tow. w sprawi nadużytia własty dokonanoho czerez c. k. koncypistu Zażyckoho pry pereprowadżeniu wyboriw hromadskych w Kosowi pow. Czortkiw.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kiweluka i tow w sprawi neprawnoho postupowania własnyj pry tłumłeniu pomoru swynej w Kopyczyńciach pow. husiatyńskoho.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne odbędzie się jutro we czwartek dnia 8. października 1908, o godzinie 10.

rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności w Tłumaczu, tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (pow. Żółkiew) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wudziału krajowego dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie petycyi Zarządu kółka rolniczego w Padwi narodowej.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Tarnów w sprawie uregulowania rzeki Wątoku.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki komunalnej w kwocie 150.000 koron na budowę dróg i mostów.

Sprawozdawcaposeł Tertil.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

11. Sprawozdanie komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej gminy administracyjnej „Gody“ w powiecie kołomyjskim.

Sprawozdawca poseł Moysa.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi przysiółka Poręby dębskie ad Dęba o wyłączenie ze związku gminy Dęba i utworzenie osobnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

14. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców podzielonego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej o przyłączenie do gminy m. Chyrowa.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców przysiółka Śliwnica ad Polana o wyłączenie ze związku gminy Polana.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki.

17. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dołhe.

19. Pierwsze czytanie wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarka i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28 Dz. u. kr.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

45. Pierwsze czytanie wniosku p.

Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

46. Pierwsze czytanie wnioskn p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

50. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

51. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego zakładu ubezpieczenia bydła.

52. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

53. Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

54. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

55. Pierwsze czytanie wniosku posła Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 74. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

56. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

57. Pierwsze czytanie wniosku posła Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

58. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich celem ewentualnej eksploatacyi.

59. Pierwsze czytanie wniosku posła Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

60. Pierwsze czytanie wniosku posła Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka powiatu bohorodczańskiego.

61. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73 o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

62. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

63. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

Następne zatem posiedzenie jutro we czwartek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

15. posiedzenie I. sesyi IX. peryodu

z dnia 8. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Styły na poparcie petycyi l. s. 2100.

Interpelacya do c. k Rządu posła Stapińskiego i tow. w sprawie krwawych zajść we Lwowie dnia 27. września 1908.

Oświadczenie p. Pilata imieniem Wydziału krajowego co do zarzutu uczynionego Wydziałowi krajowemu przez p. Adama, jakoby Wydział krajowy nielegalnie postąpił przy nominacyi członków Rady szkolnej krajowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności w Tłumaczu, tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (pow. Żółkiew) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Głosy pp. Tertila, Męcińskiego, Stapińskiego, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Padwi narodowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Tarnów w sprawie uregulowania rzeki Wątoku. Uchwalenie wnioska komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki komunalnej

w kwocie 150.000 koron na budowę dróg i mostów. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908. Głosy pp. Halbana, Juliana Brunickiego, Tymoteusza Starucha, Schätzla, Brandowskiego, Kiweluka i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Traeza, Stojałowskiego, Bandrowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosków pp. Stojałowskiego, Tymoteusza Starucha, Schätzla, Halbana i Bandrowskiego.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych. Głosy pp. Winniczuka i sprawozdawcy. Odroczenie rozprawy z powodu braku kompletu.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kuchennej gminom powiatu niskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie zorganizowania szkoły ludowej w Stróżach wyżnych w powiecie grybowskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Raby.

Wniosek p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przyjęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne Lutowiska do Cisny

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie nieprawnego ściągania podatków przez egzekutora podatkowego p. Aleksandra Petyka w gminie Kadobnej pow. Kałuskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie nieprawnego urzędowania naczelnika gminy Popielniki pow. Śniatyn.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie regulacyi potoku Jawornickiego w Mikuliczynie.

Porządek dzienny.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 135.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 13-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 14-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu wskutek pomyłki z mojej winy powstałej skonstatowałem nieusprawiedliwioną nieobecność na sesyi p. Górskiego. Zaszła pomyłka, gdyż p. Górskiego usprawiedliwia wypadek śmierci w jego najbliższej rodzinie, o czem byłem zawiadomiony. Prostuję przeto uwagę, którą wczoraj zrobiłem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sprawozdawca p. **Stanisław Henryk Badeni** (*czyta*).

1540. L. s. 2066. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Wojniczu p. p. Bernadzikowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1541. L. s. 2067. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Borysławiu p. p. Długosza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1542. L. s. 2068. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Olesku p. p. Gniewosza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1543. L. s. 2069. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od utraty żywego inwentarza w powiecie Grodeckim p. p. Paygerta o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1544. L. s. 2070. Hild Marya, przełożona liceum żeńskiego w Przemyślu p. p. Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1545. L. s. 2071. Mieszkańcy Polacy w Boratynie p. p. Kraińskiego Wincen. o subwencyę na dokończenie kościółka — do komisyi budżetowej.

1546. L. s. 2072. Zarząd pow. wykładów uniwersyteckich we Lwowie p. p. członka Sejmu Marsa o subwencyę — do komisyi szkolnej.

1547. L. s. 2073. Gmina Ulicko Seredkiewicz powiat Rawa p. p. Obertyńskie-

go o subwencyę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

1548. L. s. 2074. Towarzystwo Szkoły Ludowej (Koło Pań) w Przemyślu p. p. Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1549. L. s. 2075. Zwierzchność gminna w Monasterzyskach p. p. St. H. Badeniego o zapomogę z powodu klęski pożarnej — do komisyi budżetowej.

1550. L. s. 2076. Tomiuk Hryhory w Kutach starych p. p. Tracza o zapomogę na paszę dla bydła — do komisyi budżetowej.

1551. L. s. 2077. Tofan Teodozy, emerytowany nauczyciel w Kołomyi p. p. Dudykiewicza o zapomogę lub reaktywowanie na posadzie — do komisyi budżetowej.

1552. L. s. 2078. Sawicki Miron, emerytowany nauczyciel w Podsadkach p.p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1553. L. s. 2079. Mieszkańcy gminy Boniowice p. p. Czaykowskiego o zapomogę na kupno gruntu pod budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

1554. L. s. 2080. Gmina Jabłonów p. p. Hanczakowskiego o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

1555. L. s. 2089. Doliszny Jost, Doliszny Antoni, Dyda Semen, Matijów Bazyli w Tiapczu p. p. Myroniuka-Zajaczuka o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

1556. L. s. 2090. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków we Lwowie p. p. Korola o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1557. L. s. 2091. Bursa im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1558. L. s. 2092. Bursa im. Batorego we Lwowie p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1559. L. s. 2093. Gmina Hatówka p. p. Lewakowskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

1560. L. s. 2094. Dr. Wisłocki Janusz lekarz krajowego zakładu w Kulparkowie p. p. Pinińskiego o emeryturę — do komisyi sanitarnej.

1561. L. s. 2095. Grono nauczycieli w Mszanie dolnej p. p. Marszałkowicza o zaliczenie do III. kl. płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

1562. L. s. 2096. Mykitka Marya, sierota po nauczycielu w Brzeżanach p. p. Oleśnickiego o pensę sierocą — do komisyi szkolnej.

1563. L. s. 2097. Wydział powiatowy w Cieszanowie p. p. Jampolskiego o zapomogę na drogę Lubaczów-Wielkie oczy — do komisyi drogowej.

1564. L. s. 2098. Mieszkańcy w Kutach starych p. p. Tracza o zwolnienie od płacenia myta mostowego w Zabłotowie — do komisyi drogowej.

1565. L. s. 2099. Wydział powiatowy w Dolinie p. p. Cipsera w sprawie fabryk szutru — do komisyi przemysłowej.

1566. L. s. 2100. Petycya zbiorowa p. p. Styły w sprawie ukrajowienia drogi Biertowice-Zembrzyce — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p Styła.

Udzielam mu głosu.

P. **Styła** Wysoka Izbo!

Niechcę zabierać czasu Wysokiej Izbie i motywować tej petycyi, bo w niej samej jest aż nadto argumentów, więc zbytecznem byłoby udowadniać, że droga Zembrzycko-biertowicka jak najprędzej powinna być drogą krajową.

Pierwszym powodem jest znaczna długość tej drogi wynosząca 24 km. a nadto droga ta przechodzi aż po dwa razy tak przez powiat wadowicki, jak i myślenicki, co utrudnia jej konserwacyę.

Dalszym powodem i to najgłówniejszym jest to, że zwlekanie z ukrajowieniem tej drogi, byłoby prostem marnotrawstwem i zatraceniem tak wielkich funduszów wydanych na budowę tej drogi.

Na te fundusze składały się następujące sumy: c. k. rząd dał 184717 kor. kraj 142554 K. powiaty myślenicki i wadowicki 47143 K. skarb izdebnichi 56220 K. gminy 6428 K. dar śp. hr. Potockiego

4000 K. drobne dochody 333 K. Oprócz zwrotu Wydziałowi krajowemu 2639 K. kosztuje budowa 438757 K.

Więc zwracam uwagę Wysokiej Izby i Wydziału krajowego, że nieukrajowienie tej drogi byłoby wyrzuceniem tych funduszów w błoto, gdyż powiaty tak biedne jak wadowicki i myśliwicki nie są wstanie jej otrzymywać, mając i tak znaczną sieć dróg gminnych pierwszej klasy i powiatowych nowo pobudowanych i ciągle się budujących do utrzymywania.

Droga, o której mówię, jest drogą strategiczną, dlatego też c. k. rząd tak hojnie ją poparł. Jeżeli ona przejdzie pod zarząd kraju, to może wtedy rząd i nadal ją poprze i zasili funduszami ze skarbu państwa.

Zwracam się jeszcze w tej sprawie z gorącą prośbą do Jego Excelencyi p. Marszałka, jako do dobrego gospodarza kraju, aby na tę sprawę baczną zwrocił uwagę.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. hr. Henryk **Badeni** (*czyta*).

1567. L. s. 2101. Wydział powiatowy w Husiatynie p. p. Gołuchowskiego o subwencyę na budowę dróg gminnych — do komisyi drogowej.

1568. L. s.2102. Wydział powiatowy w Przemyślu p. p. Sapiehę o subwencyę na budowę dróg gminnych — do komisyi drogowej.

1579. L. s. 2103. Gmina miasta Czchowa i okoliczne p. p. Bernadzikowskiego o kreowanie sądu powiatowego w Czchowie — do komisyi prawniczej.

1570. L. s. 2104. Gmina Schodnica i obszar dworski i spółka akcyjna Schodnica p. p. Zamoyskiego o kreowanie Sądu powiatowego w Schodnicy — do komisyi prawniczej.

1571 L. s. 2105. Gmina Przecław p. p. Sękowskiego o kreowanie sądu powiatowego w Przecławiu — do komisyi prawniczej.

1572. L. s. 2106. Gmina Czchów i okoliczne p. p. Bernadzikowskiego o budowę kolei łączącej Stołwinę, Brzesko z Nowym Sączem — do komisyi kolejowej.

1573. L. s. 2107. Koloniści z Woli baranieckiej pow. Sambor p. p. Sobolewskiego w sprawie utworzenia osobnej gminy — do komisyi gminnej.

1574 L. s. 2108. Trześniowski Franciszek z Brzostku p. p. Krężla o stypendyum dla syna Kazimierza ucznia przemysłowej szkoły w Bielsku — do komisyi przemysłowej.

1575. L. s. 2109. Grono nauczycielskie krajowej szkoły tkackiej w Krośnie p. p. Gorayskiego o polepszenie bytu — do komisyi przemysłowej.

1576. L. s. 2110. Mieszkańcy gminy miasta Doliny p. p. Oleśnickiego w sprawie ogniotrwałego krycia dachów — do komisyi gminnej.

1577. L. s. 2111. Juryk Władysław w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o odroczenie nakazu zwrotu stypendyum pedagogicznego — do komisyi petycyjnej.

1578. L. s. 2117. Gemser Karol, nauczyciel w Olszynach p. p. Długosza o pięciolecie — do komisyi szkolnej.

1579. L. s. 2118. Gmina Krystynopol i okoliczne p. p. Winc Kraińskiego o utworzenie sądu w Krystynopolu — do komisyi prawniczej.

1580. L. s. 2119. Zarzycki Wiesław w Tarnopolu p. p. Bandrowskiego o subwencyę na malarstwo — do komisyi budżetowej,

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. hr. Henryk **Badeni** (*czyta*).

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego i tow w sprawie krwawych zajść we Lwowie dnia 27. września 1908.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Pilatowi celem złożenia oświadczenia imieniem Wydziału krajowego.

P. **Pilat**. Na wczorajszem posiedzeniu Wysokiego Sejmu Szanowny p. Adam, uzasadniając swój wniosek o zmianę składu Rady szkolnej krajowej, powiedział, że Wydział krajowy powołując w najświeższym czasie, bo już w czasie obecnej sesyi sejmowej 3 członków do Rady szkolnej krajowej, przekroczył swoją kompetencyę, a przekroczył ją dlatego, że

obecny Wydział krajowy niezupełnie legalnie urzęduje.

Twierdzenie to, zawierające ciężki zarzut nielegalnego postępowania zniewolony jestem niniejszem imieniem Wydziału krajowego sprostować.

Wydział krajowy powołał w roku bieżącym na nowo trzech członków Rady szkolnej krajowej, ale nie w czasie obecnej sesyi, co byłoby istotnie wprost niewłaściwem, lecz jeszcze na dniu 26 go maja br. Wydział krajowy w myśl §. 14 statutu krajowego urzęduje dopóty legalnie w obecnym składzie, dopóki Sejm nowego Wydziału krajowego nie wybierze; więc w tym wypadku działał legalnie. Nie mógł zaś Wydział krajowy odroczyć powołania 3 członków Rady szkolnej krajowej, ani odroczyć zaproponowania trzech członków tej Rady do nominacyi przez Najjaśniejszego Pana, bo pismem J. E. p. Namiestnika jako prezydenta Rady szkolnej krajowej z dnia 13. maja r. b. L. 156/pr. R. s. k. wezwany został do wyznaczenia jak najspieszniej owych trzech członków Rady szkolnej krajowej i do przedstawienia dalszych 6 członków do nominacyi.

Wezwanie to usprawiedliwione jest tą okolicznością, że Rada szkolna krajowa jako ciało administracyjne nie może mieć przerwy w urzędowaniu, z tego też powodu nie mógł Wydział krajowy odwlec nominacyi do czasu zebrania się Sejmu i wyboru nowego Wydziału krajowego, nie mógł zaś tego uczynić tembardziej, że w ustawie z 15. lutego 1906 o Radzie szkolnej krajowej niema postanowienia analogicznego do przytoczonego przepisu §. 14. statutu krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności w Tłumaczu, tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy (**Aleg. 241**).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. (**Aleg. 242**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przeomiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 28. lutego 1908 l. 869 przedłożył Wydział powiatowy w Łańcucie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na rok 1908 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 27. lutego 1908.

Budżety te były poprzednio w myśl postanowień §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 wyłożone przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie

podniesiono ze strony opodatkowanych żadnych zarzutów.

Wykazują zaś one:

I. Fundusz administracyjny:

Wydatki 55.109 K 72 h.
Dochody 10.309 K 72 h.
Niedobór 44.800 K.

Na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 14% dodatek do podatków bezpośrednich, przyjętych do obliczenia na podstawie trzechletniego wpływu dodatków powiatowych w kwocie 325,500 K.

II Fundusz drogowy:

Wydatki 310.558 K.
Dochody:
a) własne 35.358 K.

b) 18% ustawowy dodatek do podat bezpośrednich 57.600 K.

c) spodziewana subwencya z funduszu kraj. w myśl §. 15. ust. z 10/12. 1907 dz. u. kr. Nr. 155 48.000 K.

Razem 140.958 K.
Niedobór 169.600 K

na którego pokrycie nałożono 53% dodatku do podatków bezpośrednich.

Z powodu zbyt wysoko preliminowanych dodatków powiatowych na cele drogowe, tudzież z powodu usterek i wadliwości w gospodarce drogowej powiatu łańcuckiego delegował Wydział krajowy swoją komisyę techniczno-drogową do Wydziału powiatowego w Łańcucie, która po zbadaniu stanu rzeczy, na miejscu zredukowała niektóre wydatki drogowe i zestawiła odmienny preliminarz funduszu drogowego na rok 1908. a mianowicie:

W wydatkach 247.835 K.

W dochodach:
a) własnych 43.316 K.

b) 18% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich 58.590 K.

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15. ust. z 10/12. 1907 Nr. 155 dz. u. kr. 15.000 K.

Razem 116.906 K.
Niedobór 130.929 K.

na którego pokrycie wystarczy nałożenie tylko 41% dodatku po podatków bezpot średnich.

Reskryptem z dnia 28. lipca 1908 l. 75.831 przesłał Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie odpis powyższego preliminarza drogowego z o znajmieniem, że przedłoży Wys. Sejmow po myśli §. 23. ustawy z 17/VI. 1874 dz u, kr. Nr. 51 wniosek na zezwolenie Re prezentacyi powiatowej w Łańcucie n pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich, jeżeli Rada powiatowa w myśl postano wień §. 22. ustęp 2. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 52 uchwali ten preliminarz drogowy podług wniosków komisyi techniczno-drogowej Wydziału krajowego, a temsamem obniży stopę procentową dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru funduszu drogowego na r. 1908 z 53% na 41% obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego paragrafem 12. ustawy z d. 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Sprawozdaniem z dnia 17. września 1908 l. 2.846 przedłożył Wydział powiatowy w Łańcucie Wydziałowi krajowemu wierzytelny odpis uchwały Rady powiatowej z dnia 31. sierpnia 1908, którą przyjęto bez zmiany cały proponowany przez Wydział krajowy projekt preliminarza drogowego na r. 1908. Wysokość zatem uchwalonych na r. 1908 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 55% obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155 Powiat łańcucki nakładał i pobierał w ostatnich trzech latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

W r. 1905 — 50% obok 10% u tawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

W r. 1906 — 75% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

W r. 1907 — 65% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zozwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie zezwala się w myśl postanowień §. 23. ust. z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 55% (pięćdziesiąt pięć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego. p. **Wereszczyński.**

Wnoszę drugie czytanie tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*).Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (pow. Żółkiew) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta.*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 20. czerwca 1898 Dz. u. kr. Nr. 51 zezwolono gminie Mosty wielkie pobierać przez lat dziesięć następujące opłaty gminne:

1 od jednego litrostopnia alkoholu, podług stustopniowego alkoholometra po 5 ct. czyli od 100 litrostopni (hektolitra) po 5 złr.;

2. od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po $1^1/_2$ ct., czyli od jednego hektolitra po 1 złr. 50 ct.;

3. od jednego hektolitra piwa po 1 złr. 20 ct.;

4. od jednego hektolitra miodu po 3 złr.

Uchwałą dnia 4. sierpnia 1908 postanowiła Rada gminna w Mostach wielkich podwyższyć na przeciąg lat dwunastu dotychczasowe opłaty gminne według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K;

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 Kor.;

3. od jednego hektolitra piwa po 3 Kor. 40 hal.

4. od jednego hektolitra miodu po 10 Kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Żółkwi sprawozdaniem z dnia 21. sierpnia 1908 l. 2556 powyższą prośbę gminy przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczowych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z d. 16. sierpnia 1908 l. 1187 celem uzyskania funduszów na budowę szkoły, rozszerzenie targowicy i rzeźni gminnej, budowę nowego urzędu gminnego, powiększenie straży pożarnej i zakupno rekwizytów ogniowych, budowę chodników, kanałów, studni, założenie nowego cmentarza, budowę trupiarni i domu izolacyjnego.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 25.065 K 94 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 21.976 Kor. 20 hal.

Niedobór 3.089 Kor. 74 hal.

pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 1461 K. 17 hal. pokryto 20% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 44.381 K. 54 hal.

W roku 1907 wynosiły dochody 39.590 K. 20 hal.

Niedobór 4.791 K. 34 hal.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne w kwocie 1.435 K 97 hal. pokryto 15% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki 94.625 K. 66 hal.

W roku 1908 wynosiły dochody 90.482 K 30 hal.

Niedobór 4.143 K. 36 hal.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 8650 Kor.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 3304 K. 04 hal. pokryto 33% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24 września 1908 L. 2268 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Mosty wielkie, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru wyżej wymienionych opłat gminnych od trunków spirytusowych piwa i miodu, uprasza atoli, by ze względu na interes funduszu krajowego zniżono proponowaną opłatę od hektolitra spirytusu na 16 K. Zarazem zastrzegła by prawo to przyznano gminie nietylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 4. sierpnia 1908 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tyko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy podług wykazu c. k. urzędu podatkowego w Mostach wielkich z dnia 5. sierpnia 1908 suma wszystkich przypisanych dodatków autonomicznych wynosi 191% podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256 dopuszczalną jest opłata od jednego hektolitra piwa po 3 Kor. 40 hal.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego z tem ograniczeniem, aby opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko po 16 K, oraz aby czas trwania prawa poborów tych opłat oznaczony został tylko na lat dziesięć i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholemetrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi,

likieru śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 h.

4) Od jednego hektolitra miodu po 10 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Mosty wielkie.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6, ces. rozporządzenia z dnia 17 lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Mostach wielkich a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Mostach wielkich.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 20. cerwca 1908 dz. u. kr. Nr. 51.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. (**Al. 243.**)

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowego następujący etat osób

i płac w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie:

a) kierownik a zarazem nauczyciel fachowy z placą 3400 koron, dodatkiem aktywalnym 300 kor. i wolnem pomieszkaniem oraz prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 kor., trzy ostatnie po 600 koron rocznie;

b) nauczyciel fachowy z płacą 2.800 koron, dodatkiem aktywalnym 240 koron i dodatkiem na pomieszkanie 400 koron, oraz prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 300 kor., trzy ostatnie po 400 kor. rocznie;

c) nauczyciel do nauk elementarnych z płacą 1700 kor., dodatkiem aktywalnym 140 kor., dodatkiem na pomieszkanie 360 kor., oraz prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 160 kor., trzy ostatnie po 200 kor. rocznie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Tertil**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tertil.

P. **Tertil**. Wysoki Sejmie!

Na szkołę ogrodniczą w Tarnowie nie od dziś już są zwrócone oczy ogółu.

Po tem, co uchwaliliśmy w obecnej sesyi sejmowej, mianowicie po zaprowadzeniu niższej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej, to szkoła ogrodnicza w Tarnowie będzie szkołą średnią tego rodzaju.

Dlatego ta sprawa budzi tem większe zainteresowanie i dlatego zabierając głos do wniosków komisyi gospodarstwa krajowego, śmiem do sprawozdania komisyi zaproponować następujące rezolucye względnie poprawki.

Przedewszystkiem we wniosku 1. znajduje się tylko ogólne ustalenie, że: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, a sprawozdanie Wydziału krajowego w tej szkole kończy się również tylko tem, że

(*czyta*)

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie i ustanawia podwyższenie płac nauczycieli.

W tekście tego sprawozdania Wydział krajowy uznaje potrzebę niektórych adaptacyi i inwestycyi. Tę samą potrzebę uznaje w motywach swego sprawozdania komisya gospodarstwa krajowego.

Zależy nam na tem, ażeby w uchwale Wysokiego Sejmu było zaznaczone nie tylko teoretycznie, że te inwestycye są wskazane ale i o to, ażeby w związku z budżetem na r. 1908 i 1909, względnie o ileby w tych budżetach nie było pokrycia w związku z budżetami lat następnych, znalazła się gwarancya, że te inwestycye będą wprowadzone.

O ile rozchodzi się o wniosek 2. lit. a. b. c. komisyi gospodarstwa krajowego zauważam, że zachodzi wielki brak a mianowicie w preliminarzach budżetu na r. 1908 czytamy, że wstawiono podwyższenie płac personalu nauczycielskiego tej szkoły, atoli co do terminu, odkąd ta podwyżka ma obowiązywać wyraża się Wydział krajowy w rubryce „wyjaśnienia“ w następujący sposób:

(*czyta*)

Preliminuje się w skutek regulacyi poborów więcej o 1.100 K. jak osobne sprawozdanie. Termin wejścia w życie nowego etatu oznaczy uchwała Wysokiego Sejmu. Nadto wstawia się dla nauczyciela Tabeau na 3-ci dodatek pięcioletni od 1. września kwotę 67 K.

Otóż zastrzeżono w preliminarzu budżetu, że uchwałę Sejm oznaczy, odkąd się te pobory mają liczyć.

Wedle tego, co czytam w Sprawozdaniu Wydziału krajowego potrzeba tego podwyższenia datuje się od bardzo dawnego czasu.

Lata drożyzny trwają, drożyzna w Tarnowie jest wielka a personal, od którego się obecnie wymaga więcej, skoro ta szkoła ma być rodzajem szkoły średniej, jest bardzo licho płatny w tych warunkach.

Dlatego wnoszę, ażeby uzupełniając ten brak Wysoki Sejm raczył uchwalić, że podwyższenie etatu płac personalu nauczycielskiego w tej szkole ma nastąpić od 1. stycznia 1908, tak jak jest sprawiedliwe i jak wstawiono do preliminarza.

O ile zaś rozchodzi się o te inwestycye, o których wspomniałem, to przechodząc do szczegółów, wnoszę, ażeby: polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby zaraz przystąpił do wykonania inwesty-

cyj dla krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie wyszczególnionych w sprawozdaniu komisyi jako to:

a) zaprowadzenia sieci wodociągowej lokalnej dla ogrodu szkolnego.

b) zakupienia pary koni dla ogrodu szkoły;

c) zakupienia potrzebnych narzędzi;

d) wybudowania szklarni odpowiednich rozmiarów systemu nowożytnego a zastosowanego do stosunków krajowych i potrzebne na ten cel kwoty, o ile nie znajdują pokrycia w budżecie r. 1908 i 1909 wstawił do budżetu na rok następny, przyczem zwracam uwagę, że właśnie Tarnów jest w okresie budowy wodociągów.

Wysoka Izbo!

To są wymagania bardzo prymitywne, których słuszność uznaje Wydział krajowy i komisya gospodarstwa krajowego i dlatego wniosek mój, ażeby one znajdowały uwzględnienie w brzmieniu uchwały Wysokiego Sejmu, jest uzasadniony.

Ale oprócz tego sprawozdanie komisyi uznaje, że obecne budynki zakładowe nie odpowiadają w zupełności potrzebom zwłaszcza pewne ich oddalenie od szkoły jest wadą. I rzeczywiście tak jest.

Obecny ogród szkolny jest bardzo oddalony od budynku szkolnego. Na tem wiele się traci, jeżeli się zważy, że używa się uczniów do posług, którzy muszą biegać na dalekiej przestrzeni i muszą tracić wiele czasu na przynoszenie przyborów naukowych, a oprócz tego i dyrektorowi mieszkającemu w szkole oddalonej od ogrodu szkolnego, kontrola nad uczniami znacznie jest utrudnioną.

Dlatego wnoszę, żeby ta sprawa mogła raz wejść w fazę wykonania, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zaraz przystąpił do czynności przygotowawczych zmierzających do wystawienia nowych budynków zakładowych dla tej szkoły na terenie położonym bliżej nowego ogrodu i w sposób odpowiadający celowi zakładu i warunkom postępu i ażeby złożył Sejmowi z tych czynności przedwstępnych na najbliższej sesyi sprawozdanie z wnioskami względem wstawienia potrzebnych na ten cel kwot do budżetów lat następnych począwszy od r. 1910.

Wreszcie śmiem zwrócić uwagę na jedno, czego nie chcę tu w sposób krytyczny podnosić, ale co rzeczowo biorąc, jest również słusznem wymaganiem.

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie nie jest dotychczas należycie zorganizowaną mimo, że Wysoki Sejm polecał to kilkakrotnie począwszy od r. 1898, więc od 10 lat, szkoła ta nie posiada planu naukowego, jeżeli za taki plan nie uważa się zwykłego podziału godzin wiszącego na ścianie, który zależy od licznych zmian

Otóż ani podział godzin, ani chwilowy system kierownika nie może uchodzić za plan naukowy.

Ale gdyby nawet taki plan naukowy w tej szkole istniał, to wobec tego, że obecnie będzie niższa szkoła ogrodnicza na Wulce kapitańskiej, wobec czego szkoła ogrodnicza w Tarnowie ma być niejako szkołą średnią dla ogrodnictwa, wskazanem jest, żebyśmy nawet taki istniejący plan nauk w tej szkole zmienili.

Dlatego wnoszę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesyi sejmowej przedłożył wnioski na reorganizacyę tej szkoły stosownie do dawniejszych poleceń Sejmu (od 3 2 1898) tak iżby plan nauki teoretycznej i praktycznej odpowiadał poziomowi umysłowemu uczniów tej szkoły i warunkom postępów gospodarstwa w kraju.

Na tem kończę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie mych rezolucyi.

(*Brawa na ławach lewicy*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Wysoki Sejmie!

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie dzięki ofiarności Sejmu i szczęśliwemu doborowi ludzi, którym powierzono jej kierownictwo, zdaniem mojem rozwija się się pomyślnie i przynosi realne i rzeczywiste korzyści dla pewnej części gospodarstwa rolnego.

Wiadomo Panom, że u nas brak zamiłowania do ogrodnictwa, brak szanowania drzewek stał się niejako wadą narodową i podczas gdy widzimy, że w innych prowincyach austryackich n. p. w Czechach frukta i jarzyny przynoszą bar-

dzo dużo zysku posiadaczom, to u nas rzecz ta stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwoju.

Ludność nasza nie ma do tego zamiłowania, drzewa niszczeją i wyjątek stanowią miejscowości i okolice, które mają z ogrodnictwa i warzywnictwa jaki taki dochód.

Muszę skonstatować, że istniejąca od kilkunastu lat w rozmaitych swoich fazach szkoła ogrodnicza w Tarnowie, wykazuje postęp na lepsze i zainicyowała np. akcyę tak pożyteczną jak sadzenie drzewek przy drogach, z których wprawdzie nie wszystkie się utrzymały, ale bardzo znaczna część się rozwija. I to będzie zachętą nadzwyczajną dla naszej ludności, jeżeli dalej w tym kierunku postępować się będzie.

Muszę także skonstatować z przyjemnością, że spotykałem włościan, którzy przychodzili do mnie po radę i prosili o nasiona na szczepy ze szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Jestto dowodem, że nasza ludność zaczyna oceniać korzyści płynące dla niej z ogrodnictwa i warzywnictwa.

Skonstatować także należy, że właśnie warzywnictwo w najbliższych okolicach Tarnowa znajduje już wielu chętnych gospodarzy, którzy w tym kierunku iść pragną.

Dlatego chciałbym, ażeby ta szkoła w Tarnowie rozwijała się tak, jak dotąd się rozwija, ażeby zabezpieczyć jej uposażenie, ale znowu nie iść w tej reorganizacyi za daleko.

W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, na które się w zupełności godzę, czytam ustęp: „że komisya wyraża nadzieję, iż po wprowadzeniu w życie szkoły na Wulce kapitańskiej przystąpi Wydział krajowy do pewnej reformy szkoły tarnowskiej, nadając jej charakter pośredni między niższą a średnią szkołą".

Otóż ledwie dochodzimy do jakiegoś rozwoju, do jakiegoś porządku, już dają się słyszeć głosy, żeby reorganizować, a reorganizacya ta ma być przeprowadzona w ten sposób, że między niższą a średnią szkołą ogrodnictwa ma stać ta szkoła tarnowska. Ale jakże ta szkoła ma stać między niższą, a średnią szkołą, skoro takiej szkoły średniej nie ma. Bo te projekta o t. zw. gimnazyach sadowniczo-ogrodniczych w Krakowie, to są projekta, których nie ma.

Otóż ta szkoła w Tarnowie, jakkolwiek ją nazwać chcemy, jest jedyną wyższą szkołą ogrodniczą w kraju.

Dlatego bałbym się tych ciągłych reorganizacyi i reform.

Szło się w pewnym kierunku i doszło się do pewnego punktu. Trzeba starać się o uregulowanie płac nauczycieli, urządzenie nowych ogrodów szkolnych, ale nie rzucać się w jakieś reorganizacye przedtem, zanim nie doszliśmy do jakichś rezultatów z tem, co jest.

To, o czem mówił p. kolega Tertil mianowicie o braku planu naukowego, to byłoby mojem zdaniem tylko formalnym niedostatkiem.

Ja się żywo tą szkołą zajmuję, gdyż Wydział krajowy raczył mnie zamianować pewnego rodzaju opiekunem tej szkoły, widzę jak te rzeczy idą i nie powiem, żeby tam nie było planu naukowego.

Bo jużcić proszę Panów, jeśli się weźmie sprawozdanie Wydziału krajowego, to widzimy tam, jakie przedmioty i w jakiej ilości na każdym roku się wykłada i widzimy, że się tam wykłada botanikę, zoologię, zarys ogrodnictwa, warzywnictwo, sadownictwo, uprawę chmielu, wikliny. Każdy taki rozkład nauk czy plan idzie do Wydziału krajowego, a Wydział go zatwierdza.

Więc cóż to jest, czy będzie napisane plan nauk, albo też rozkład godzin?

Ja wogóle nigdy nie opieram się żadnej reformie i reorganizacyi tam, gdzie widzę, że jest źle i że rezultaty są ujemne. Ale jeśli coś idzie jako tako, jeśli trzeba wykończyć pewne urządzenia administracyjne, które są dobre, to nie chciałbym równocześnie wprowadzać nowych urządzeń i reformy planu.

I znajduję, że jeśli Wydział krajowy się zgodził na to, na co się i Wysoki Sejm zgodzi, jeśli budynek zostanie sprzedany miastu, o co się obecnie pertraktacye toczą i z małem dodaniem niewielkich funduszów wystawi się budynek na samym placu ogrodowym t. j. na tych 10 morgach i pod względem kulturalnym kierunek szkoły do wysokiego stopnia doprowadzony, to wtedy będzie szło wszystko w lepszym porządku niż dziś, bo nadzór będzie znacznie ułatwiony. A za-

tem żadnych wielkich reorganizacyj niepotrzeba.

Tutaj różnię się z kolegą Tertilem co do żądań jego postawionych w drugim punkcie rezolucyi, dlatego, że te wydatki, które uznajemy za potrzebne znajdują się w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jako uznane za potrzebne.

Powiada Wydział krajowy, że odnośny kredyt nadzwyczajny wstawiony jest w preliminarz na r. 1909 już przedłożony Wysokiemu Sejmowi, oraz zwyczajny kredyt potrzebny na utrzymanie pary koni wstawiony jest w następujący sposób. Otóż na nadzwyczajne czyli jednorazowe wydatki wstawiona jest kwota 3200 kor. z tej kwoty wstawiono 900 kor. w preliminarz na r. 1908, zaś 2300 kor. w preliminarz na rok 1909, więc tak jest ten kredyt wstawiony w nadzwyczajnych, jednorocznych, a w zwyczajnych corocznych wydatkach jest wstawiona kwota 1800 kor.

Rezolucya ta, zapewne, rzeczy samej nie psuje, tylko ja znajduję, że jest zbyteczną, bo jeśli Wydział krajowy wstawił już to w preliminarz, to już mamy to, co chciał p. Tertil.

Chciałem zatem poświadczyć, że wedle mego sumiennego przekonania, zarząd i kierownictwo tej szkoły spoczywa w rękach uczciwych, fachowych i jest wzorowo prowadzona. Po uzyskaniu wielkiego placu, bo 10 morgów wynoszącego, będą mogli uczniowie tak w sadownictwie, jak w ogrodnictwie i kwieciarstwie należycie się wykształcić.

Korzyść z tego dla ludności szczególnie okolicznej będzie niezaprzeczona, a i dla dalszych okolic kraju nie będzie bez korzyści, jeśli kilkunastu, a choćby nawet 8—10 fachowych ogrodników corocznie wychowa się i wyjdzie z tej szkoły.

Nie rozwodząc się zatem dłużej nad temi rzeczami, muszę stwierdzić raz jeszcze pomyślny rozwój, w jakim się szkoła znajduje i polecić ją gorliwej opiece Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu, oraz ostrzedz przed daleko idącemi zmianami w kierunku planów, tylko radziłbym iść dalej w tym kierunku, w jakim idziemy; jeśli zaś przyszłość pokaże, że trzeba szkołę postawić na wyższym stopniu i zrobić z niej szkołę średnią, to niech przyszłość rozsądzi.

Dziś jednak, zwłaszcza wobec poczynionych wydatków, nie doradzałbym żadnych nowych inwestycyi, żadnych nowych zmian kierunku na teraz, aż dopiero kiedy się okaże tego rzeczywista potrzeba, wtenczas gdy zupełne urządzenie szkoły i przeniesienie budynku na nowy plac będzie miało miejsce.

Tych parę uwag polecam uwadze Wysokiego Sejmu i uwadze p. Sprawozdawcy komisyi z nadmienieniem, nie dopuścić do tego, ażeby tworzyć jakąś pośrednią szkołę między niższą szkołą w Wulce kapitańskiej, a średnią, bo tej szkoły średniej w całym kraju nie ma, więc jeśli będzie jakaś szkoła, to właśnie ta stanie się średnią.

Jakżeż więc szkoła w Tarnowie ma teraz pośredniczyć między Wulką kapitańską a inną sykcłą, której nie ma.

Nie doradzałbym więc nowych z ian, bo te, jeżeli okaże się potrzeba, to wtedy wprowadzić będzie można, gdy z budynkiem szkolnym sprawa się skończy, gdy budynek dziś istniejący przejdzie na własność miasta i kiedy zcentralizowana administracya i zarząd szkoły znadzie się na własnym terenie.

Tych parę słów miałem sobie za obowiązek tu wypowiedzieć, jako znający od lat kilkunastu miejsce i warunki w jakich szkoła ta się znajduje.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Po wysłuchaniu uwag tak p. Tertila jak i p. Męcińskiego muszę z naszej strony dodać do tego parę uwag, a mianowicie przedewszystkiem według mego przekonania nie można przystępować do przekształcenia szkoły ogrodniczej w Tarnowie na średnią szkołę dlatego, żeśmy uchwalili tego roku założyć niższą szkołę ogrodniczą w Wulce kapitańskiej. Dopóki nie ma tego, co się ma stać, a nie wiem jeszcze czem będzie, to nie można usuwać tego co jest, a jest potrzebne.

Jeśli szkoła w Wulce kapitańskiej się rozwinie i spełni obowiązek niższej szkoły ogrodniczej, to będzie czas na założenie średniej szkoły ogrodniczej.

Dotychczas te warunki nie zaistniały.

Po drugie jestem przeciwny temu, gdyż Wulka kapitańska jest za daleko od Tarnowa i że w Tarnowie jest zdaje mi się na długi, a nawet na stały okres

czasu potrzebna szkoła ogrodnicza niższa, a względnie szkoła ogrodnicza, mająca przedewszystkiem na oku spełnienie tych zadań, które są potrzebne dla najszerszych warstw ludności rolniczej.

(P. **Męciński**. Naturalnie).

Jeśli chodzi o szkołę dla warzywnictwa sadownictwa, to te dwie gałęzie są potrzebne i mają być prowadzone w tym kierunku, jak tego wymaga interes tych 2 gałęzi gospodarczych w najwyższem znaczeniu.

Jeśli chodzi o kwieciarstwo, to ci, którzy chcą uprawiać kwieciarstwo w wyższym stylu są dosyć zamożni, ażeby i bez szkoły na to się zdobyć. A ludność, która zyski ciągnie z kwieciarstwa, jak ludność podmiejska, potrzebuje znać uprawę tych kwiatów, które na naszym niewybrednym targu odbyt znajdują.

Dlatego jeśliby nawet szkoła ogrodnicza w Wulce kapitańskiej powstała i rozwijała się, to nietylko nie wykluczam, ale stwierdzam konieczność takiej szkoły i w zachodniej Galicyi.

Mnie przynajmniej nikt nie zarzuci, że jestem konserwatystą i przyznaję się do tego, że chciałem do gruntu wszystko odmienić, ale także z drugiej strony wiem o tem, że zmiana bez jasno określonego planu nie jest wskazaną i szczególnie w tych gospodarczych sprawach zmiany mogą być szkodliwe, a to dlatego, że zanim się coś należycie wypróbuje, zanim ustali i wyda owoce, musi dosyć czasu upłynąć.

Dlatego też trudno przejść nad tem do porządku dziennego.

Rezolucya p. Tertila jest niby niewinna, bo powiada, ażeby się Wydział krajowy zastanowił nad utworzeniem szkoły innego typu. Mnie się zdaje, że rezolucya ta nie jest tak bardzo niewinną, bo z chwilą, kiedy my ją poweźniemy stwarza się dla tej instytucyi okres niepewnej egzystencyi. Pocóż robić jakąś nową instytucyę ogrodniczą, skoro mamy powiedziane, że się to przekształci na nowy typ. Stwarza się zatem okres niepewności, a w gospodarstwie niepewność jest bardzo szkodliwą, a pewność kombinacyi na pewien okres czasu jest konieczną.

Dlatego należy się według mego przekonania oświadczyć przeciw rezolucyi p. Tertila tembardziej, że w żadnym kierunku nie wskazał jasnych określeń, jaką szkołę chce mieć, powiedział tylko, że potrzebna byłaby szkoła średniego typu, lecz co w tej szkole ma być nauczane, tego nie powiedział.

Także z tego względu, czemuś co jest nieznane, co dotychczas nie jest bliżej określone, jestem przeciwnym.

Należy więc głosować przeciw rezolucyi.

P. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

P. **Pilat**. Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie przejść po kolei rezolucye postawione przez p. Tertila i zauważyć, co z mego obowiązku imieniem Wydziału krajowego mam o nich powiedzieć.

Szkoła tarnowska cieszy się od dawna życzliwością reprezentacyi miejskiej w Tarnowie i pod dawniejszym a jeszcze bardziej pod obecnym zarządem i to z pewnością przyczynia się do stworzenia dla niej pomyślnych warunków.

W szczególności jemu zawdzięczamy rozszerzenie pod bardzo korzystnymi warunkami niezbędnego warsztatu tj. gruntu potrzebnego pod uprawę roślin ogrodowych oraz pomyślny rozwój nauki.

Mam nadzieję, że ta życzliwość, która przebijała się z przemówienia szanowne posła miasta Tarnowa ujawniać się będzie i w przyszłości i dopomoże nam do tej zmiany, którą szanowny poseł wskazał, jako pożądaną, a której Wydział krajowy także nie uważa za niepożądaną, ale owszem zgadza się z tem, tj. na przeniesienie budynków szkolnych, a raczej na postawienie ich na gruncie nowym w miejsce budynków, które obecnie szkoła zajmuje, a któreby miały przejść na własność miasta.

Pertraktacye pod tym względem były prowadzone jeszcze za dawniejszego zarządu, wtenczas były warunki, które miasto proponowało dla Wydziału krajowego mniej korzystne tak, że Wydział krajowy postawiwszy pierwsze piątro na budynku szkolnym, dotychczas nie mógł się zdecydować na to, ażeby Wysokiemu Sejmowi przedstawić projekt sprzedaży obecnego gruntu wraz z budynkami i przeniesienie szkoły, bo obliczyliśmy wtenczas, że toby zbyt wiele kosztowało.

Zasadniczo Wydział krajowy nie jest temu przeciwny, owszem uznaje pły-

nące z tego korzyści i jeżeli znajdzie to czego się spodziewamy po obecnej reprezentacyi miasta Tarnowa i spotka pod tym względem przychylne usposobienie, to w miarę możności, jak Wysoki Sejm funduszów przyzwoli, Wydział krajowy tej zmiany dokona.

Tu jednak zauważę, że nie czynności przygotowawcze są teraz dla Wydziału krajowego potrzebne, bo z tego Wydział krajowy doskonale zdaje sobie sprawę, jakich nakładów potrzeba aby nowy budynek wystawić i pod tym względem przygotowania były jeszcze wówczas poczynione, — obecnie chodzi tylko o propozycye miasta Tarnowa takie, któreby Wydział krajowy mógł przyjąć i zużytkować do przyszłego budżetu.

Tyle co do rezolucyi czwartej.

Co się tyczy rezolucyi drugiej, to jest aby podwyższenie płac personalu nauczycielskiego nastąpiło już z dniem 1. stycznia 1908, to wprawdzie w budżecie krajowym na rok 1908 jest ta kwota wstawioną, jednak Wydział krajowy dotyczczas trzymał się tej zasady, że dopiero wtenczas jego propozycye można uważać za skuteczne, jeżeli Wysoki Sejm te propozycye przyjmie.

Z tego względu nie mogę ze stanowiska Wydziału krajowego zgodzić się na to, aby podwyższenie nastąpiło od 1. stycznia 1908.

Co się tyczy rezolucyi trzeciej, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby przystąpił do wykonania inwestycyi dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie, jak sieci wodociągowej, zakupna pary koni, zakupna potrzebnych narzędzi i wybudowania szklarni, to wydatki na zakupno koni, na zakupno narzędzi rolniczych itp. znajdują się już w szczegółowym preliminarzu na rok 1909 w komisyi budżetowej i nie mam powodu wątpić, że komisya budżetowa wydatki te przyjmie. Sądzę zaś, że nie jest rzeczą właściwą, by poszczególne pozycye budżetu wyjmować z preliminarza i wstawiać do uchwał komisyi fachowych, skoro te wydatki nie trafiają na żaden opór i z natury rzeczy będą przyjęte przez komisyę budżetową.

W ten sposób bowiem postępując obciążylibyśmy poszczególne komisye całym szeregiem propozycyi do uchwał, które niewątpliwie będą załatwione w komisyi budżetowej.

(P. **Tertil**. A szklarnia?)

Zaraz odpowiem. Przedewszystkiem co się tyczy wodociągów, to jak to już o tem wspomniał szan. poseł tarnowski zaprowadzenie wodociągów w mieście Tarnowie jest właśnie w toku. Dopiero wówczas, kiedy wodociągi w Tarnowie będą zaprowadzone i gdy będą funcyonowały, wówczas Wydział krajowy, jak to się stało w Zaleszczykach, nie zaniedba zaprowadzić także i w szkole tarnowskiej wodociągi.

Korzyści z tego są tak znaczne, że wątpić o tem nie można, by gospodarz dobry nie mógł zaniechać zaprowadzenia wodociągów. Stało się to w Zaleszczykach bez uszczerbku dla miasta, a z korzyścią dla tych celów, którym szkoła ogrodnicza służy.

Co się tyczy wreszcie szklarni, to momentem, który Wydział krajowy wstrzymał od wstawienia tego wydatku do preliminarza na rok 1909, była ta okoliczność, że właśnie postawienie nowej szklarni musi zależeć w znacznej części od tego, gdzie budynki zakładowe będą stały w przyszłości, czy będą stały nowe budynki na nowym gruncie, czy też pozostanie status quo, bo szklarnia jest na dawnym gruncie, a jest rzeczą stosowną, aby szklarnia była blisko budynku szkolnego a nie od niego oddaloną.

A wreszcie co się tyczy ostatniego punktu tj. reorganizacyi szkoły stosownie do dawniejszych poleceń sejmowych, tak aby plan nauki teoretycznej i praktycznej odpowiadał poziomowi rzeczywistemu uczniów i warunkom postępu gospodarstwa w kraju zauważył tu już jeden z szanownych mowców, że wtedy, kiedy szkoła na Wulce kapitańskiej zacznie funkcyonować, będzie czas zastanowić się nad reformą szkoły tarnowskiej, aby był związek między tymi zakładami.

Tu mogę tylko to powiedzieć, że dla mnie jasną jest rzeczą, iż warunki przyjęcia do szkoły tarnowskiej wobec powstania szkoły na Wulce kapitańskiej powinny być trochę obostrzone. One będą obostrzone już i teraz przez to, że wprowadzoną została w szkole tarnowskiej instytucya praktykantów tj. chłopców, którzy będą zajęci wyłącznie praktycznie, a z których, jeżeli wykażą kwalifikacye dostateczne będą się rekrutować uczniowie dla trzechletniego właściwego kursu w szkole.

W ten sposób będzie można te warunki przy egzaminie wstępnym troszeczkę podnieść, a raczej badanie przy egzaminie wstępnym uczynić ściślejsze dlatego, aby właśnie potem w nauce bez balastu mniej przygotowanych uczniów umożliwić postęp większy.

Nie mam powodu wprost sprzeciwiać się tej rezolucyi, która każe Wydziałowi krajowemu zastanowić się nad reorganizacyą którejkolwiek szkoły, bo wiem że żadna szkoła w żadnej chwili nie jest tak zupełnie doskonałą, aby nic w niej zmieniać nie potrzeba, jednakże nie mogę nie podnieść, że słusznem jest zdanie wypowiedziane tu przedtem w tej dyskusyi, że zbyt częste zmiany niekoniecznie są odpowiednie i że przedewszystkiem powstania tej szkoły na Wulce kapitańskiej należałoby przeczekać.

P. **Tertil**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tertil ma głos.

P. **Tertil**. Wysoka Izbo!

Co do wniosków przezemnie postawionych żaden z mowców poprzednich z wyjątkiem przedstawiciela Wydziału krajowego, nie sprzeciwił się wnioskowi o oznaczenie daty, odkąd liczyć się ma podwyżka płac nauczycielskich.

Rozumiem stanowisko p. Pilata, że on, jako członek Wydziału krajowego, wolałby, aby wydatek był jak najmniejszy i dlatego stoi na gruncie jak najmniejszych wydatków. Ale z drugiej strony nie chciałbym, aby na tę Izbę spadł zarzut, iż na interkalaryach i na umniejszeniu pensyi nauczycieli tarnowskich chce zarobić na inne cele.

Jestem przekonany, że gdybyśmy byli mieli możność zejścia się wcześniej i ta podwyżka dla nauczycieli tarnowskich byłaby uchwalona wówczas, kiedy uchwalano podwyższenie poborów dla nauczycielstwa w całym kraju. Przecież nauczycielstwo szkoły ogrodniczej w Tarnowie nie może odpowiadać za to, że my w Sejmie schodzimy się tak rzadko.

Dlatego sądzę, że słów na motywowanie tego mego wniosku więcej tracić nie potrzebuję.

Co się tyczy zmiany planu nauki, to przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że panuje tu wielkie nieporozumienie.

Nie chodzi mi bowiem o to, aby powstała średnia szkoła ogrodnicza nowego typu. Ponieważ oryginał mojego wniosku znajduje się w rękach p. sprawozdawcy, proszę aby p. sprawozdawca odpowiadając raczył stwierdzić, że ja wnoszę tylko to, czego się Sejm już od 10 lat domaga, a czego doprosić się nie może, tj. aby Wydział krajowy obmyślał wniosek nie reorganizacyi szkoły ale organizacyi szkoły.

W tym kierunku czytamy w dawniejszych sprawozdaniach polecenie, aby plany nauki teoretycznej odpowiadały umysłowemu poziomowi uczniów i były zastosowane do wymagań postępu gospodarstwa krajowego.

Temu poleceniu nie stało się dotąd zadość.

Ja we wniosku swoim obrałem drogę łagodniejszą, bo obrałem drogę reorganizacyi, chociaż właściwie powinno się było powiedzieć nie „reorganizacyę“ lecz „organizacyę“.

Muszę tu powiedzieć, że nie o reorganizacyę tu się rozchodzi, ale o organizacyę, aby przecież raz były jakieś plany naukowe w tej szkole!

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie istnieje lat z górą 20 a dotąd nie ma planu naukowego.

Przyjedzie np. do szkoły inspektor, czy delegat, widzi że taki a taki jest rozkład godzin, widzi że nauczyciel tego a tego uczy, i powiada: „Tego nie potrzeba, tego niepowinniście uczyć, a należy uczyć tego i tego“.

Dyrektor i grono nauczycielskie poddając się zarządzeniom władzy przełożonej uczy czego innego.

Za rok przyjeżdża inny delegat i powiada, że to a to jest niepotrzebne, powinno się uczyć tak a tak.

I co wobec tego ma robić ten dyrektor szkoły?

Skonstatowano to publicznie na ankiecie a nikt temu nie zaprzeczy! Przecież już czas najwyższy, aby plan nauki był wypracowany.

Panowie zwalczający mój wniosek powiadają że jeszcze nie czas na szkołę średnią nowego typu. Ja nie chcę szkoły nowego typu, ja chcę tylko pewnego planu dla szkoły tarnowskiej.

Wszak samo sprawozdanie komisyi powiada, że komisya wyraża nadzieję, iż po wprowadzeniu w życie szkoły na Wulce kapitańskiej przystąpi Wydział krajowy do pewnej reformy szkoły tar-

nowskiej, nadając jej charakter pośredni między niższą a średnią szkołą. Już samo zaostrzenie egzaminu wstępnego i rozszerzenie nauk fachowych i ogólnych temu celowi odpowie.

To byłoby ideałem, do którego dążyć należałoby.

Ale aby pójść naprzód, trzeba koniecznie krok jakiś zrobić.

Że tak się stać musi, to jest rzeczą pewną. Ale mój wniosek zwalcza się z innych powodów, a nie z powodów rzeczowych.

P. Pilat w swojem przemówieniu zapowiedział, że będzie musiało nastąpić pewne obostrzenie dla uczniów. Ale jeżeli ma nastąpić obostrzenie niechże to obostrzenie będzie planowe, niech nie będzie bezhołowia.

I dlatego właśnie to, co przeciwko memu wnioskowi przytoczono właśnie przemawia za moim wnioskiem.

Ja wcale nie przemawiałem za tem, jakoby mi chodziło o stworzenie czegoś w guście gimnazyum ogrodniczego nowego typu, lub jakiejś akademii ogrodniczej, bo nam akademików wcale nie potrzeba dla tych ogrodów miejskich, i dla tych ogrodów wiejskich obywateli, nam potrzeba ludzi wykształconych odpowiednio do naszych potrzeb i pod tym względem na zdanie p. Stapińskiego zupełnie się piszę.

Proszę Panów! o ile się rozchodzi o inwestycye, to ja nierozumiem właściwie, dlaczego mój wniosek miałby być zwalczany, bo jeżeli można te inwestycye do budżetu wstawić, to nic złego się nie stanie, jeżeli w załatwieniu sprawozdania komisyi te inwestycye będą nietylko uznane za potrzebne. lecz nadto przykazane do wykończenia tembardziej, że dla nas nie jest obojętnem, kiedy to nastąpi. Ale proszę panów, komisya przedstawia jako inwestycyę niezbędną a więc taką, której nie powinno się odrzucać

(*czyta*):

budowę szklarni odpowiednich rozmiarów systemu nowożytnego a do stosunków krajowych odpowiedniego. Bez szklarni nie podobna uczyć kwiaciarstwa, niepodobna uszlachetnić niektórych gatunków roślin, a obecnie istniejąca cieplarnia już do tego celu nie jest odpowiednią.

Skoro tak jest, to czekanie aż jakieś biurokratyczne kroki będą załatwione, nie jest odpowiednie, bo się czeka z rzeczą lżejszą, a bardzo ważną, aż się załatwią rzeczy trudniejsze i może nie tak nagłe.

Przechodzę do kwestyi budowy nowych budynków zakładu. Prawdą jest, że w tej mierze jeszcze nie doszło do porozumienia między gminą a Wydziałem krajowym, ale ja sądzę, że to porozumienie nie będzie tak trudne. Przedewszystkiem trzeba, jeżeli miasto podaje, że nie da tej kwoty, tylko mniejszą, to trzeba powiedzieć, ile się żąda, ale tłumaczyć się tem, że gmina żąda za wiele i nie popchnąć tej sprawy na dalsze tory, nie prowadzić dalszych rokowań — to nie może być załatwieniem kwestyi. Zresztą, proszę Panów, śmiem się powołać na uchwałę poprzedniego Sejmu, w której polecił Wydziałowi krajowemu wdrożenie kroków w tym kierunku, ażeby w Tarnowie stanęła szkoła dla przemysłu budowlanego. Wiadomo Wydziałowi krajowemu, że gmina miasta Tarnowa właśnie ten budynek, który ma nabyć od szkoły ogrodniczej, swoim kosztem chce przerobić i przeznaczyć na taką szkołę przemysłu budowlanego, a jeżeli tak jest, jeżeli do tego celu gmina będzie chciała dom ten nabyć, to sądzę, że kwestya samej wysokości ceny nie będzie tak trudną, bo czy Wydział krajowy sprzeda dom ten na dobry cel trochę taniej, czy my zapłacimy trochę więcej niżbyśmy woleli, to dwom sprawom dobrze wyjdzie na pożytek. Dlatego nie rozumiem, jaki byłby powód sprzeciwiania się tej części mojej rezolucyi i dlatego obstaję przy poprzedniem żądaniu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki.**

Przechodząc pojedyncze rezolucye p. Tertila i tow. pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że żądanie by podwyższenie etatu nastąpiło już od 1. stycznia 1908 nie da się tak długo załatwić, dopóki ta propozycya wogóle uchwaloną nie będzie, zdaje mi się, nie jest ono zupełnie odpowiednie, a sprawa cała należy raczej do Wydziału krajowego, co do drugiej pozycyi polecającej, ażeby Wydział krajowy przystąpił zaraz do inwestycyj, to są one już przewidziane w budżecie na rok 1909, są bezwarunkowo ważne i zostaną wykonane, jak tylko do-

tyczący budżet zostanie przez Wysoki Sejm uchwalony. Jedna tylko pozycya rzeczywiście w tej chwili nieda się wykonać, a to budowa szklarni. Jestto w każdym razie inwestycya znaczniejsza aniżeliby się p. proponentowi zdawało (p. **Stapiński** niepotrzebny przytem) jest potrzebną, ale nie dająca się wykonać tak długo, dopóki nie będzie pewności, co się stanie z samym budynkiem szkolnym i z internatem. Jeżelibyśmy teraz szklarnię postawili na placu pod ogród przeznaczonym a dopiero później po jakimś czasie mieli tam przenosić budynki mieszkalne i szkołę, to rezultat byłby czasowo chybiony, a może nawet zupełnie udaremniony.

Co do rezolucyi 4-tej a właściwie 3-ciej polecającej Wydziałowi krajowemu, ażeby przystąpił do czynności przygotowawczych celem wystawienia nowych budynków, to jak zostało już wyjaśnionem Wys. Sejmowi, nie jest możliwem dopóki sprawa co do dzierżawy gruntu i powiększenia placu na ogród nie zostanie korzystnie załatwioną bo jest to inwestycya bardzo znaczna i nie może być lekkomyślnie rozpoczętą a z drugiej strony przestrzeń 10 morgów nie da się uszczuplić na rzecz budynków, bez wielkiej szkody dla ogrodu i plantacyi. Dlatego musi być ta sprawa powiększenia ogrodu i wydzierżawienia na długi przeciąg czasu, dłużej niż na 25 lat, definitywnie załatwioną, nim będzie można przystąpić do wybudowania nowych budynków.

Co do wniosku na reorganizacyę tej szkoły, to może tu zachodzi mylne pojęcie.

Nie idzie tu wcale komisyi o to, ażeby wytworzyć ze szkoły tarnowskiej jakąś szkołę średnią albo wyższą. My wychodzimy z tego stanowiska, że dla zachodniej Galicyi zakład taki jak obecny jest bezwarunkowo potrzebny i że szkoła tarnowska w obecnym stanie rzeczywiście oddaje wiele bardzo cennych usług, jednakowoż w tej szkole tworzyły balast pewne osobniki o niższem wykształceniu, dla których trudniejszem było pojmowanie takiej nauki, jaka tam jest udzielaną. Tych chłopców będzie można skierować, do szkoły w Wólce kapitańskiej, a przy szkole tarnowskiej pozostaną chłopcy lepiej umysłowo rozwinięci, z lepszemi wiadomościami ogólnemi, dla nich będzie można zakres nauki trochę rozszerzyć i pogłębić — że się tak wyrażę — naukę fachową. W sprawie tej już pewne kroki poczyniono, dawniej miała ta szkoła 2 lata nauki, obecnie 3 i rozszerzono plan nauki. Więc zdaje mi się, że chwilowe rozszerzenie, reorganizacya byłaby przedwczesną, dopóki Wulka kapitańska rzeczywiście nie wejdzie w życie.

Wobec faktu, że nie mam mandatu od komisyi, ażeby przyjmować dalej idące propozycye i rezolucye, ośmielam się prosić, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić wnioski przedstawione przez komisyę.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamnięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta:*)

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowego następujący etat osób i płac w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie:

a) kierownik a zarazem nauczyciel fachowy z płacą 3400 koron, dodatkiem aktywalnym 300 kor. i wolnem pomieszkaniem oraz prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 kor., trzy ostatnie po 600 koron rocznie:

b) nauczyciel fachowy z płacą 2.800 kor. dodatkiem aktywalnym 240 koron i dodatkiem na pomieszkanie 400 kor. oraz z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 300 kor., trzy ostatnie po 400 kor. rocznie;

c) nauczyciel do nauk elementarnych z płacą 1700 kor,. dodatkiem aktywalnym 140 kor., dodatkiem na pomieszkanie 360 kor., oraz prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 160 kor., trzy ostatnie po 200 kor. rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Marsałek. Teraz poddam pod głosowanie rezolucye postawione przez p. Tertila.

Pierwsza rezolucya opiewa:

(*czyta.*)

Podwyższenie etatat płac personalu nauczycielskiego w tej szkole ma nastąpić od 1. stycznia 1908.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpraw zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Rezolucya pierwsza upadła.

Jest druga rezolucya p. Tertila, która brzmi,

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zaraz przystąpił do wykonania inwestycyi dla krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie wyszczególnionych w sprawozdaniu komisyi jako to:

a) zaprowadzenia sieci wodociągowej lokalnej dla ogrodu szkolnego;

b) zakupienia pary koni dla ogrodu szkoły;

c) zakupienia potrzebnych narzędzi;

d) wybudowania szklarni odpowiednich rozmiarów systemu nowożytnego a zastosowanego do stosunków krajowych i potrzebne na ten cel kwoty o ile nie znajdują pokrycia w budżecie r. 1908 i 1909, wstawił do budżetu na rok następny.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki.** Zrzekam się.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Rezolucya upadła.

Następuje rezolucya trzecia p. Tertila.

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zaraz przystąpił do czynności przygotowawczych zmierzających do wystawienia nowych budynków zakładowych dla tej szkoły na terenie położonym bliżej nowego ogrodu i w sposób odpowiadający celowi zakładu z wnioskami i warunkom postępu i ażeby złożył Sejmowi z tych czynności przedwstępnych na najbliższej sesyi sprawozdanie z wnioskami względem wstawienia potrzebnych na ten cel kwot do budżetow lat następnych począwszy od r. 1910.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki.** Zrzekam się.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Rezolucya upadła.

Jest wreszcie czwarta rezolucya p. Tertila

(*czyta:*)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesyi sejmowej przedłożył wnioski na reorganizacyę tej szkoły stosownie do dawniejszych poleceń Sejmu (od 3.2 1898) tak, iżby plan nauki teoretycznej i praktycznej odpowiadał poziomowi umysłowemu uczniów tej szkoły i warunkom postępów gospodarstwa w kraju.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki:** Zrzekam się.

Marszałek. Wobec tego przystępujem do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Rezolucya upadła.

Następuje sprawozdanie komisyi go podarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju. (**Alg. 244.**)

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu ogrodnictwa w kraju.

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowego następujący etat osób i płac w krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach;

a) kierownik a zarazem nauczyciel fachowy z płacą 3.240 koron, dodatkiem aktywalnym 300 koron i pomieszkaniem, oraz z prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 400 koron rocznie;

b) nauczyciel fachowy z płacą 2.640 koron, dodatkiem aktywalnym 240 koron i pomieszkaniem oraz z prawem poboru pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 300 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowogo o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu ogrodnictwa w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*)

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowego następujący etat osob i płac w krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach:

a) kierownik a zarazem nauczyciel fachowy z płacą 3.240 koron, dodatkiem aktywalnym 300 koron i pomieszkaniem, oraz z prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 400 koron rocznie;

b) nauczyciel fachowy z płacą 2.640 koron, dodatkiem aktywalnym 240 koron i pomieszkaniem oraz z prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 300 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie petycyi Zarządu kółka rolniczego w Padwi narodowej.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Julian **Brunick** (*czyta.*)

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie petycyi Zarządu kółka rolniczego w Padwi narodowej.

Wysoki Sejmie!

Jestto faktem udowodnionym, że szkółka drzew owocowych może tylko tam rozwijać się pomyślnie i dawać rezultaty, gdzie obok warunków lokalnych, korzystnych, gleby i klimatu jest doświadczony kierownik.

Fachowiec taki opłaci się wyłącznie, gdzie obszar i produkcya roczna są znaczne, co jest nie możliwem przy kółku rolniczem choćby w bardzo wielkiej miejscowości.

Ponieważ jednak z podania przebija chęć czynników lokalnych podniesienia sadownictwa w Padwi narodowej i w okolicy, co w stosowny sposób i w odpowiednim kierunku poprzeć należy, przeto komisya wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Kółka rolniczego w Padwi narodowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Tarnów w sprawie uregulowania rzeki Wątoku. (**Alg. 245.**)

Sprawozdawca poseł Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu aby wykonał projekt i kosztorys regulacyi rzeki Wątoku w obrębie gminy Tarnowa a następnie zapewniwszy udział państwa w wysokości jednej trzeciej części kosztów oraz taki sam udział interesowanych, w szczególności gminy m. Tarnowa, przedstawił Sejmowi wniosek, dotyczący równego udziału kraju w kosztach wspomnianej regulacyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki komunalnej w kwocie 150.000 koron na budowę dróg i mostów. (**Alg. 246.**)

Sprawozdawca p. Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*).

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy następującą ustawę w brzmieniu zaprojektowanem przez Wydział krajowy uchwalić.

Tem samem załatwiono petycyę l. s. 558 08,

Ustawa

z . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Bochni zezwala się na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 150.000 K na budowę, względnie wykończenie budowy dróg: Ujście solne-Brzesko, Bochnia-Szczurowa, Niepołomice-Grabie, Grodkowice-Brzezie, Wiśnicz-Kobyle, Dziewin-Chobot i Kłaj-Zabierzów.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tertil**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tertil**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908. **(Aleg. 247)**.

Sprawozdawca p. Kolicher ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908.

II.

1. Sejm uznaje kolej lokalną z Przemyśla na Krasiczyn, Dubiecko, Dynów, Krzemienna, Brzozów do Rymanowa za użyteczną i potrzebną ze względów na ogólne interesa kraju.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem zrealizowania kolei lokalnej z Przemyśla do Rymanowa przedsięwziął rokowania z c. k. Rządem i interesowanemi stronami, przyczem by miał na szczególnej uwadze jak najspieszniejsze wybudowanie jej części między Brzozowem a Rymanowem i upoważnia Wydział krajowy do wypracowania projektu tej części linii za zaliczeniem kosztów projektu z krajowego funduszu kolejowego za zwrotem z kapitału budowy kolei.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy zrealizowaniu projektu kolei z Przemyśla do Rymanowa zostały odpowiednio uwzględnione interesa kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów, które będą narażone z powodu konkurencyi stworzyć się mającej przez tę nową kolej.

III.

Celem umożliwienia budowy kolei lokalnej z Lubaczowa na Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa pod Narolem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jeżeliby badania Wydziału krajowego wykazały, że interesenci po stronie rosyjskiej postarają się o komunikacyę drogową z rosyjskiego obszaru ciążenia do Płazowa, podjął rokowania z c. k. Rządem o umożliwienie utworzenia urzędów cłowych austryackiego i rosyjskiego w Płazowie na ten wypadek, jeżeliby kolej z Lubaczowa na Cieszanów do Płazowa była wybudowaną.

IV.

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania petycyę gminy Baligród i okolicznych gmin o budowę kolei ze stacyi Lisko—Łukawica na Baligród do Cisny, względnie o zaprowadzenie ruchu automobilowego między temi miejscowościami.

O ile rozchodzić się będzie o ruch automobilowy, poleca się petycyę Rządowi do życzliwego traktowania.

V.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by jak najspieszniej zbadał kolej lokalną Kołomyja — Pistyń — Kossów — Kuty — Uście ryki pod względem technicznym i kamercyalnym, przystąpił do rokowania z interesentami a także z ck. Rządem co do wyjednania wydatnego przyczynienia się do kosztów budowy tej kolei i odnośne sprawozdanie i wnioski Sejmowi wkrótce przedłożył.

VI.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozpatrzył, czy nie należałoby wejść w porozumienie z c. k. Rządem co do upaństwowienia niektórych kolei lokalnych.

VII.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wobec gwałtownie rosnących zadań krajowego biura kolejowego w szczególności celem przyspieszenia badania i opra-

cowania projektów nowych linii kolejowych przedstawił Sejmowi wnioski co do pomnożenia etatu krajowego biura kolejowego, niemniej jak co do podniesienia wydatku w rubryce VIII. poz. 17 budżetu krajowego na badania techniczne i komercyalne nowo zgłoszonych projektów.

VIII.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Zarządem kolei państwowych zbadał i ewentualnie pomyślnie załatwił sprawę zaprowadzenia na przestrzeni Trzebinia-Siersza wodna w godzinach popołudniowych jeszcze jednej pary pociągów osobowych względnie dodania wozów osobowych do pociągów węglowych, oraz przesunięcia trasy pociągów Nr. 6053 i 6054 o parę minut celem uzyskania połączenia do Kralewa i z Kralewa.

IX.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w porozumieniu z c. k. Rządem względem spożytkowania statystyki kolejowej i pocztowej dla celów statystyki handlu Galicyi, zwłaszcza handlu zewnętrznego a ewentualnie przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski.

X.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by w ten sposób zreformował rachunkowość i statystykę kolejową, iżby dawała ona dokładny i szczegółowy obraz ruchu towarowego i osobowego oraz wyników finansowych nietylko całej sieci, lecz także poszczególnych jej zwartych terytoryów.

XI.

Z uwagi na okoliczność, że przy sposobności upaństwowienia kolei Staats eisenbahngeselschaft, Nordwestbahn i Süd-Norddeusche-Verbindungsbahn, rząd zamierza uskutecznić t. zw. reformę taryfową, z uwagi dalej, że zachodzi obawa poważna, iż ta reforma będzie w rzeczywistości znacznem podwyższeniem obowiązujących taryf kolejowych, z uwagi że żaden kraj koronny nie ma tak niekorzystnego położenia geograficznego jak Galicya, z uwagi iż warunki produkcyi są w ogóle w Galicyi trudniejsze jak w ościennych krajach koronnych, wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy układaniu nowej taryfy uwzględnił te szczególne stosunki i ułożył taryfę odpowiednią dla produkcyi galicyjskiej w tak trudnych warunkach walczącej.

XII.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przez rychłe ulepszenie, rozszerzenie i pomnożenie urządzeń stacyjnych, zwłaszcza zakładów ranżowania, torów, magazynów itp. w Galicyi, w szczególności we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, Trzebini, Oświęcimiu, Białej, Żywcu i t. d. przyczynił się do przyspieszenia obrotu wagonów towarowych a tem samem wogóle do istotnej poprawy stosunków ruchu frachtowego.

XIII.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by nie dopuszczał do ogałacania północno-wschodniej sieci kolei państwowych z wagonów towarowych na rzecz linii zachodnich, lecz by w rozdziale parku wogóle, oraz we wszelkich fazach dyrygowania wozów sieć północno-wschodnia znajdowała uwzględnienie odpowiadające faktycznym potrzebom.

XIV.

Wzywa się c. k. Rząd, aby z okazyi reorganizacyi c. k. zarządu kolei państw. wziął pod przychylną rozwagę przedzielenie szlaków c. k. kolei północnej w Galicyi leżących wraz z jej kolejami lokalnemi w Galicyi, władzy kolejowej z siedzibą w kraju.

XV.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał funkcyonaryuszom autonomicznym co do cen jazdy osobowej te same ulgi, które przysługują funkcyonaryuszom państwowym.

XVI.

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy każdym pociągu pospiesznym prowadził odpowiednią do frekwencyi ilość wozów III. klasy.

XVII.

Wzywa się c. k. Rząd, aby obniżył czynsz dzierżawy za restauracye kolejowe i w ten sposób umożliwił lepszą obsługę publiczności przez podanie zdrowych potraw.

XVIII.

Wzywa się c. k. Rząd, aby c. k. Dyrekcye kolejowe zobowiązały przedsiębiorców utrzymujących na większych stacyach kolejowych czytelnie, do przechowywania odpowiedniego zapasu znaczków pocztowych dla drobnej sprzedaży.

XIX.

Wzywa się c. k. Rząd, aby na stacyach kolejowych i w pociągach kolejowych na szlakach galicyjskich utrzymywał należyty pożądek.

XX.

Wzywa się c. k. Rząd, aby na liniach galicyjskich powiększył istniejące i utworzył nowe magazyny dla transportów mięsa.

XXI.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by przez odpowiednie inwestycye na linii kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż (ochrony śniegowe, ładownie bydła i t. d.) umożliwił należyte funkcyonowanie tej kolei.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, głos ma p. Halban.

P. **Halhan**. Wysoki Sejmie!

Uznając w całej pełni gruntowne wywody p. referenta, chciałbym tylko ze stanowiska miast, które mam zaszczyt reprezentować, tutaj podnieść dwa dezyderata, które zresztą już niejednokrotnie, tak przez Izby handlowe i przemysłowe jak i przez Radę gminną m. Drohobycza były poruszane.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Drohobycz i Borysław stały się centrami bardzo ważnemi, których rozwój postępuje znacznie i które zasługują z wszelkich stron na uwzględnienie choćby z uwagi na ważne interesa przemysłowo-handlowe, które się w Drohobyczu i Borysławiu koncentrują.

Otóż te interesa przemysłu szczególnie naftowego zostały, jak wiadomo w ostatnich czasach bardzo skutecznie poparte przez wszystkie czynniki, tak rządowe jak i autonomiczne, ale te interesa nie doznają dostatecznej opieki ze strony administracyi kolejowej.

I tak, pojawiają się nieustanne żale na bardzo szczupłe urządzenia stacyjne, tak w Drohobyczu, jak i Borysławiu, a także kilkakrotnie ponawiane było życzenie kół przemysłowych w sprawie udogodnienia ruchu osobowego między Lwowem a Drohobyczem i Borysławiem.

Istnieją pociągi pospieszne między Ławocznem a Pesztem, ale nie ma pociągu pospiesznego ze Lwowa przez Stryj do Ławocznego, niema więc odpowiedniego połączenia, któreby było ważne nietylko dla Drohobycza i Borysławia, ale ze względu na połączenie z Węgrami byłoby ważne i odpowiadałoby interesom przemysłu i handlu całego kraju.

Dlatego pozwolę sobie do rezolucyi dwunastej, w interesie udogodnienia ruchu towarowego wnieść poprawkę.

Rezolucya XII. brzmi:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przez rychłe ulepszenie, rozszerzenie i pomnożenie urządzeń stacyjnych, zwłaszcza za kładów ranżowania, torów, magazynów itp. w Galicyi, w szczególności we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, Trzebini, Oświęcimiu, Białej, Żywcu i t. d. przyczynił się do przyspieszenia obrotu wagonów towarowych, a tem samem wogóle do istotnej poprawy stosunków ruchu frachtowego.

Otóż prosiłbym, ażeby po słowach: „Oświęcimiu, Białej, Żywcu“, a przed literami: „i t. d.“ dodać słowa: „Drohobyczu i Borysławiu“.

Ze względu zaś na to co przytoczyłem w interesie ruchu osobowego, pozwolę sobie prosić o przyjęcie dodatkowej rezolucyi, któraby nosiła liczbę XXII. po rezolucyach p. referenta, a któraby opiewała następująco: „wzywa się c. k. Rząd, aby celem udogodnienia komunikacyi między Lwowem a Drohobyczem i Borysławiem, oraz między Lwowem a Ławocznem i Pesztem, zaprowadził pociągi pospieszne na linii Lwów-Ławoczne, z odgałęzieniem ze Stryja do Drohobycza i Borysławia“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę i poprawkę p. Halbana, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

P. Julian **Brunicki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Julian Brunicki.

P. Julian **Brunicki**. Wysoki Sejmie!

W sprawozdaniu komisyi na trze-

ciej stronie poruszono sprawę kartelu specyalnie żelaznego, tego — że się tak ośmielę wyrazić — raka na ustroju ekonomicznym ogólnym świata całego, a może w nader wysokim stopniu monarchii naszej.

Kartel żelazny uniemożliwia na każdym kroku istnienie jakiejkolwiek gałęzi przemysłu żelaznego, kartel żelazny, jak miałem raz zaszczyt podnieść na posiedzeniu państwowej Rady rolniczej we Wiedniu, uniemożliwia prowadzenie gospodarki i przemysłu, gdyż podnosi cenę żelaza do niemożliwości.

Wskutek kartelu żelaznego, towarzystwa produkujące wyroby żelazne, mogą dawać aż 48% dywidendy. Mnie się zdaje, że to jest troszkę więcej, aniżeli to, co ustawa pojmuje pod: „bürgerlicher Gewinn“ — uczciwy zysk.

W sprawozdaniu poruszoną też jest sprawa drożyzny szyn i wynikających stąd wyższych kosztów budowy kolei. Niestety, nie widzę w rezolucyach żadnej, któraby tę myśl rozwijała szerzej i odpowiednio sformułowała.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dlatego ośmielam się postawić następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, by w sposób stosowny a energiczny wystąpił przeciw gospodarce kartelowej, a specyalnie przeciw gospodarce kartelu żelaznego, dążył do zmuszenia kartelu do stosownej zniżki cen żelaza w ogóle, a specyalnie szyn kolejowych, a gdyby to było bezskutecznem, by przystąpił do zakupna i wprowadzenia szyn z fabryk zagranicznych.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Głos ma z kolei zapisany p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Zaberaju hołos, szczoby zwernuty uwahu, na dekotori nedostatky na kolijach lokalnych, na kotrych używaje sia t. zw. potiahiw miszanych. Se w XX. stolitiu wyhladaje dosyt' dywno, szczoby ludy razom z chudoboju kolijeju transportowaty. N. p. w potiahach z Ternopola do Kopyczyneć oden abo dwa wagony sut dla ludej, a reszta wsio dla chudoby i bezrohiw. Takyj potiah, to proszu sobi predstawyty, jakyj to ryk i kryk, — szczo prywodiat, na pamiat' jakiś stosunky predpotowi.

Druhoju anomaleju, kotru na dekotrych kolijach w Hałyczyni baczymo, a imenno na kolijach derżawnych i to mohły baczyty wsi, kotri jizdiat i I i II i III klasoju — szczo tiji wagony, kotri w nimeckych krajach abo w Czechach, buły uznani wże jako „untragbare“, prysyłajut do nas, do Hałyczyny. Sami konduktory żalat sia, szczo u tych wagoniw, nema ani zamkiw, ani klap i kołyś odna żeńszczyna w III klasi za małyj wołos ne bułaby z toj pryczyny wypała z wagonu.

W takim wagoni sut „dziury“ z werchu, tak, szczo woda leje sia popid nohy podorożnych. Maju na toje świdkiw kilkoch paniw, kotri zo mnoju jichały. A koły ja zakłykaw konduktora — zugsführera — win widkazaw: „Proszę Pana, to się dzieje na wszystkich kolejach; my zwracamy na to uwagę, ale bez skutku. Wszystkie wagony są takie i nasze życie jest w niebezpieczeństwie, i życie podróżnych.“

Moi Panowe! Żytie czołowika je dorohe — a aby t. zw. Sparsystema w w naszoj derżawi na kolijach dijała sia kosztom żytia czołowiczoho, to ne powynno buty!

Na hołownoj linji Ternipol-Lwiw-Krakiw-Wideń tam, sut jeszcze troszki lipszi wagony, ałe jak ja raz chotiw wsisty do takoho nowoho wagonu III klasy, to konduktor meni skazaw: „Tu nie wolno wsiadać, to jest wagon dla tamtych kolei.

(P. **Bernadzikowski**. To i mnie się zdarzyło.)

A preciń my zariwno podatky opłaczujemo i ne zwistno, czomu Czechy i Nimci majut persze używaty nowi wagony, a my doperwa piznijsze?!

(P. **Jampolski**. Trzeba, ażeby klub ruski porozumiał się w tej sprawie z Kołem polskiem.)

Słuszno! Kto wynen? Koło polskie. Ono na to, szczoby sia obernuło

(*mowca czyni gesty ręką*)

i szczoby wykynuło jaku ekscelencju — a o żytie ludzke ne dbaje. Ja wam

(*do p. Jampolskiego*)

diakuju za waszu uwahu; na czasi wyśte jeju meni podały.

Dumaju, szczo i p. referent ne bude maw nycz protyw tomu, szczoby w rezolucji XIX, de wzywaje sia prawytelswo

(*Czyta*):

„aby na stacyach kolejowych i w pociągach kolejowych na szlakach galicyjskich utrzymywał należyty porządek“ — dodaty jeszcze, aby tiji stari wagony prawytelstwo sobi zabrało i spałyło a nam dało wagony w dobrim stani.

Proszu o pryniatie mojeho dodatku do toj rezolucji.

Marszałek. P. Staruch T. postawił poprawkę do rezolucyi XIX. aby dodać słowa, ażeby na kolejach w Galicyi był używany tylko park kolejowy w dobrym stanie.

Poddam do poparcia rezolucyę p. Starucha. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Z kolei zapisany jest do głosu p. Stapiński.

(**Głosy.** Nie ma go w sali).

Marszałek. Zapisany następnie p. Schätzel ma głos.

P. **Schätzel.** Mamy przed sobą sprawozdanie komisyi kolejowej, która daje nam wyczerpujący obraz zarządu Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, a rzuca przy tem cały szereg innych myśli co do rozwoju kolejnictwa w przyszłości. W tym kierunku zmierzają też wnioski, przedłożone nam do rozpatrzenia.

Ze sprawozdania widzimy, że dotychczasowa akcya Wydziału krajowego na polu kolejnictwa wydała i wydaje rezultaty nader dodatnie. Nie ulega wątpliwości, że na wszystkich liniach lokalnych, przez kraj zbudowanych, ruch coraz więcej się rozwija i wzmaga. Faktem jest również, że coraz to nowe linie kolejowe, przez kraj zbudowane, usamowalniają się od potrzeby gwarancyi przez fundusz kolejowy co do rat płaconych lub płacić się mających pożyczek krajowych.

Stwierdza to zatem niewątpliwie, że wybór linij kolejowych był odpowiedni i że linie te mają żywotność ekonomiczną a co jest najwięcej pocieszającem, że pokazuje się, iż i żywotność ekonomiczna kraju jest odpowiednią. Stwierdzają to i cyfry. Kiedy w r. 1901, wedle ówczesnych wykazów przeciętny dochód brutto na 1 kilometrze wynosił około 4000 koron, to obecnie wynosi już 7000 koron a nawet więcej.

Również bardzo pocieszającym objawem jest ta okoliczność, że koszta eksploatacyi względnie administracyi do pewnego stopnia się obniżają. Kiedy w r. 1901 wynosiły one przeszło 80%, dziś wynoszą tylko 60%.

Jest to również zasługą Biura kolejowego a względnie Wydziału krajowego, tembardziej, że udało im się uzyskać u Rządu prawo kontroli tej administracyi państwowej i wpłynąć na ograniczenie tych kosztów.

Są to wszystko objawy nader pomyślne, bo z jednej strony budzą zaufanie do dalszej akcyi na polu kolejnictwa, a z drugiej, zwalniając fundusz kolejowy od odpowiedzialności, umożliwiają krajowi rzucenie kapitałów do dalszej akcyi na polu kolejowem.

Wobec tego powinniśmy Wydział krajowy pobudzić do tem silniejszej akcyi, zwłaszcza, iż w ostatnim okresie 2 — 3 lat, zauważyć się daje pewną stagnacyę, która dałaby się może usprawiedliwić w okresie pierwszym wykonywynia programu budowy koleji, lub w latach 900-tnych kiedy Biuro, a względnie kraj, przechodził pewnego rodzaju przesilenie na polu tej budowy z powodu braku dostatecznego doświadczenia. Od lat 8 jednak widzimy stanowczy zwrot ku lepszemu i sanacyę tych ujemnych stron, które się okazywały w pierwszem zaraniu polityki kolejowej.

W tych warunkach należało się spodziewać i co do linij kolejowych, co do których zachodziłby mogły jakieś wątpliwości, pewnej ważniejszej działalności ze strony Wydziału krajowego. Należało się tego spodziewać zwłaszcza, że jeszcze wiele roboty pozostaje odłogiem a jak się pokazuje pole to do działania jest nader wdzięczne.

Ta lękliwość Wydziału krajowego zaznacza się także i w obecnem sprawozdaniu i doznała częściowego poparcia nawet w sprawozdaniu komisyjnem. A widoczną ona jest w tym ustępie sprawozdania, w którym Wydział krajowy proponuje, aby zwolnienia funduszu gwarancyjnego, które w r. 1903 zostało ustalone do wysokości 300.000 K podnieść tylko do wysokości 500.000 K. Widocznie jest tendencya zbytniej ostrożności przy spo-

sobności ustalenia gwarancyi co do linii kolejowej Delatyn-Stefanówka, co do której zatrzymano odpowiedzialność do połowy rat pożyczek pierwszeństwa w wysokości 125.000 K, pomimo, że rezultaty rentowności tej kolei zostały już niewątpliwie stwierdzone owocami, jakie dawała ta kolej w ciągu lat przeszło dwóch gdy już pokrywała sama w zupełności opłaty tych rat pożyczkowych. Sądzę zatem, że w tych warunkach można było zwolnić ten fundusz w wyższym stopniu ponad tych 500,000 K a tem samem pozostawić sobie większą swobodę co do dalszej akcyi na polu budowy dalszych linii kolejowych.

Szanowny p. referent w sposób sobie właściwy omawia warunki eksploatacyi i podnosi dwa główne momenta kosztowności tej eksploatacyi, mianowicie wielką trudność w nabywaniu węgla i żelaza.

Myślę, że pierwszą kwestyę możemy już do pewnego stopnia uważać za uchyloną w przyszłości, skoro węgiel ma być zastąpiony ropą. Ta zmiana wpłynie niewątpliwie na obniżenie kosztów akcyi kolejowej. Niezałatwioną pozostaje jednakże kwestya wysokich kosztów żelaza, przyczynę tych kosztów upatruje szanowny p. referent w wyzysku kartelu, który nam staje w drodze i uniemożliwia normalny rozwój kolei, mających ekonomiczne znaczenie.

Radbym był w tem sprawozdaniu znaleść i rozwiązanie tego trudnego problemu. Wprawdzie nie moją jest rzeczą zastąpić w tym względzie tak fachowego znawcę, jakim jest szanowny referent, ale pozwolę sobie jedynie postawić pytanie, czyli kraj, jako tak silny odbiorca, nie mógłby może wstąpić na drogę, wskazaną przez miasta czeskie, czy nie należałoby może nawiązać stosunków z zagranicą. Możeby ten kierunek choć w części osłabił ten kartel; nie da się bowiem zaprzeczyć, że polityka czeska do pewnego stopnia wstrząsnęła tę nienaruszoną twierdzę, jaką stanowi u nas kartel.

Z przyjemnością widzę dalej w sprawozdaniu wniosek co do powiększenia etatu biura.

Stan sił technicznych w biurze kolejowem jest niedostatecznym a niedostatecznym jest wobec szerokiego pola, jakie dziś sobie to biuro wytknęło.

Przecież pierwszym warunkiem ekonomicznej działalności na polu kolejowem jest kontrola odpowiednia.

Sama budowa kolei każdej wymaga szczególnej kontroli i szczególnego dozoru, a praktyka budowli tych wszystkich kolei stwierdza, że kraj przeprowadza budowle siłami o połowę szczuplejszemi, aniżeli skarb państwa.

Przekracza to wprost siły fizyczne tych zastępców technicznych, a z drugiej strony odbywa się to kosztem samej budowy.

Dalej bardzo jest wskazaną, a jak się pokazało, w skutkach doniosłą, kontrola Wydziału krajowego, co do sposobu administrowania przez państwo tych kolei, które należą do linii krajowej.

Wszak częste wniknięcie w tę administracyę musi się przyczynić do obniżenia tych kosztów, a na to sił również potrzeba, a dotychczasowemi siłami to się osiągnąć nie da.

Pozostaje wreszcie jeszcze bardzo doniosła kontrola, której dotychczas kraj przeprowadzić nie mógł, właśnie dla braku sił technicznych.

Mam na myśli kontrolę linii kolejowych w stadyum ich budowy, o ile są subwencyonowane przez kraj. Nie może być obojętnym dla rezultatu takiej budowy dobór kierownika budowy, dobór odpowiedniego przedsiębiorcy i kontrola takich robót. Wszak od sposobu przeprowadzenia budowy leży późniejsza konserwacya a od kosztów konserwacyi zależy odpowiednie oprocentowanie i zwrot funduszu krajowego lub innych stron interesowanych. Jeżeli się budowę będzie prowadziło normalnie, normalna będzie późniejsza eksploatacya.

Przecież zależeć musi krajowi na tem, ażeby w stadyum budowy takiej kolei, budowa odbywała się celowo w interesie ludności, ażeby ta ludność nie była eksploatowaną, aby ta budowa odpowiadała interesom poszczególnych miejscowości okolic, jednem słowem, bardzo jest wskazanem, aby kraj tam, gdzie inwestuje w jakąś linię znaczniejsze kapitały, miał jakiś stanowczy głos co do sposobu prowadzenia takiej budowy.

Skłania mnie do poruszenia tej kwestyi smutne doświadczenia przy prowadzeniu budowy kolei ze Lwowa na Brzeżany do Podhajec.

Kolej ta wedle ustawy państwowej miała być gotową w ciągu września br.

tymczasem skutkiem nieudolnego prowadzenia budowy tej kolei termin otwarcia tej linii odroczonym będzie aż do przyszłego roku.

Nie potrzebuję zapewniać panów, ile na tem tracą kraj i strony interesowane.

Jest to jedna z najdłuższych linii lokalnych w kraju, ile że zajmuje 130 km. w tę budowę inwestował kraj łącznie z interesowanymi 3 i pół miliona koron. Skutkiem opóźnienia terminu otwarcia, kraj wskutek opóźnienia oprocentowania tego kapitału ponosi krociową szkodę.

A ileż cierpią na tem interesowani? Wszak cały szereg przemysłowców przywiązywał tak wielkie znaczenie do terminu otwarcia kolei, że nawiązywał interesa już w odniesieniu do dostawy tą koleją a nie pod warunkami dotychczasowymi.

Takim ewentualnościom dałoby się zapobiedz tylko wtedy, gdyby kraj w tym względzie mógł wykonywać czujniejszą kontrolę przez swoje organa, a to tylko byłoby wtedy możliwem, skoro etat kolejowego biura zostanie odpowiednio zwiększony.

Pożądaną jest również bardzo interwencya kraju w stadyum otwarcia samego ruchu i należałoby zastosować tę baczność właśnie dla linii Lwów-Podhajce.

Jak to słusznie zauważył jeden z przedmowców, linie lokalne bywają obsługiwane jak najgorzej. Linia na przykład Chodorów-Potutory-Tarnopol posiada park kolejowy jak najgorszy i nie uwzględnia wcale interesów ludności, która tej kolei używa.

Obawiam się bardzo, żeby taki sam los nie spotkał tej nowej wybudować się mającej linii, a kraj powinien mieć czujniejsze oko pod tym względem, jeżeli się uwzględni, że jest to linia dojazdowa do stolicy kraju, że to będzie linia bardzo ruchliwa, która wymaga odpowiedniego zaopiekowania się.

Podnoszę, że w stadyum dzisiejszej budowy tej linii kolejowej nie uwzględnia się, a raczej zbywa się wprost lekceważąco wszelkie żądania pod względem udogodnienia przyszłego ruchu przez miejscowości, przez które ta linia kolejowa przechodzi.

Muszę zaznaczyć, że n. p. plac dojazdowy w Brzeżanach będzie tak minimalnych rozmiarów, że narażać musi w czasie komunikacyi na niebezpieczeństwo życia.

Muszę zauważyć, że nie uwzględniono takiego momentu, aby w samem mieście urządzić rampę kolejową, która ze względu na bezpieczeństwo publiczne jest absolutnie konieczną.

Tu również jest potrzebny wgląd ze strony Wydziału krajowego, by tym niedogodnościom, tym koniecznościom prostym zadość uczynić.

Również pożądanem jest, ażeby w stadyum otworzyć się mającego ruchu uwzględniono odpowiednie taryfy przewozowe.

Zachodzi bowiem obawa, że połączenie ze światem będzie wprawdzie dogodniejsze, ale że będzie to tak kosztowną komunikacyą, że właściwie praktycznych rezultatów nie wykaże.

Widzę w tem sprawozdaniu również rezolucyę ku upaństwowieniu niektórych linii kolejowych. Jest to niewątpliwie myśl bardzo pożądana, o ile, że upaństwowienie takie musi wyjść na pożytek kosztów taryfowych, które przy liniach krajowych są o wiele wyższe i droższe niż na państwowych.

Wiem, że w projekcie takiego upaństwowienia mają być linie:

Trzebinia-Skawce, Piła Jaworzno. Ja sądzę, że do nich powinna także należeć linia Chabówka-Zakopane a również linia świeżo kończyć się mająca Lwów-Brzeżany-Podhajce.

Pozwoliłem sobie zaliczyć tę linię do tego programu z tych przyczyn, że jest to linia najdłuższa ze wszystkich lokalnych, że rząd ma bardzo poważne kapitały w niej zaangażowane, bo przeszło 12 milionów, że linia, która ma łączyć stolicę z całą siecią kolei podolskich nie może być ślepą, nie powinna się kończyć w Podhajcach, lecz łączyć się z tamtemi kolejami. Tymczasem z tego powodu, że kolej ta jest w rękach kraju, że należy do linii kolejowych krajowych, a tem samem może wywołać konkurencyę dochodom państwowym, będzie rząd robić trudności, by ta linia z Podhajec popchniętą została jeszcze dalej bądź to do Monasterzysk, bądźto do Buczacza.

Usunąć te trudności możnaby jedynie przez to, gdyby państwo objęło tę li-

nię, gdyż znikłaby i wówczas kolizya interesów państwowych i krajowych.

Poruszywszy tych kilka momentów, oświadczam, że głosować będę za wszystkiemi rezolucyami komisyi a dodatkowo pozwolę sobie postawić jeszcze jedną rezolucyę, która zmierza do tego, by z powodu, że linia Lwów-Brzeżany-Podhajce w tym roku nie będzie już zbudowaną, a właśnie na tej linii leży jedna z najważniejszych jej miejscowości: Brzeżany, które w ten sposób komunikacyi [illegible] zostałyby pozbawione — wezwać rząd, ażeby Brzeżany przynajmniej na małej przestrzeni połączone zostały niezwłocznie z Potutorami; przestrzeń ta wynosi 9 kilometrów i jest już wykończona, może być więc w ruch wprowadzona. W tym też kierunku stawiam zatem rezolucyę do wniosków komisyi.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Schätzla, która opiewa (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, aby w razie dalszego opóźnienia w otwarciu ruchu na linii kolejowej Lwów-Brzeżany-Podhajce wprowadził niezwłocznie przynajmniej ruch na przestrzeni tej linii Potutory-Brzeżany,

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Odnośnie do spraw kolejowych, uważam, że dyskusya obszerna byłaby w tej Izbie potrzebną — ze względu jednak na zaufanie do sprawozdania i na to, że sam p. referent wie, w jakiem stadyum sprawy nasze kolejowe się znajdują, sądzę, że możemy poprzeć tylko naszą sprawę krótkiem oświadczeniem, bo niestety brak nam czasu na omówienie w tej Izbie spraw kolejowych w tym zakresie, jakby tego sytuacya wymagała.

Ze swej strony pozwolę sobie pana referenta usilnie prosić, ażeby równie jak w sprawozdaniu i jak dotychczas w Radzie państwa zechciał i na przyszłość z całym naciskiem spraw naszych kolejowych wobec zakusów przeciw nam zwróconych, bronić.

Zapisałem się do głosu dla jednej sprawy. Mianowicie jeden i drugi raz powzięła Wys. Izba uchwałę, by posłom do Sejmu przysługiwało takie samo prawo odnośnie do zniżek kolejowych, jakie przysługuje posłom do Rady Państwa.

(*Oklaski*)

Niejednokrotnie ta Wysoka Izba wstawiała się za zniżkami kolejowemi dla rozmaitych kategoryi służby publicznej i te ulgi rzeczywiście nastąpiły — niestety ta Wysoka Izba dla siebie nie potrafiła sobie posłuchu wywalczyć.

(P. **Bojko.** Taka to i izba)!

Jest w interesie publicznym, w interesie wyborców i samych posłów, ażeby ci mieli możność instancyonowania w danej sprawie tam, gdzie należy.

Przy nawale czynności pisemna interwencya czy w Namiestnictwie czy w Wydziale kraj. czy u innych władz jest niedostateczna, ustna zaś dla wielu wprost niemożliwa, bo nie każdy może sobie na podróże pozwolić.

Leży też również w interesie władz, by o wypadkach były należycie informowane nie na podstawie niedokładnego przedstawienia pisemnego ale relacyi ustnej, która również dopuszcza ewentualne bliższe wyjaśnienie i załatwienie sprawy.

Jednem słowem według mojego przekonania umożliwienie posłom sejmowym częstszego znoszenia się z wyborcami i przedkładania ich żądań przed forum właściwe da się osiągnąć tylko przez ułatwienie im i zniżenie biletów kolejowych. Posłowie do Rady Państwa opłacają tylko 10% normalnego biletu kolejowego, gdyby takie same ulgi przyznane były posłom sejmowym, osiągnięcie tych celów, o których mówiłem, byłoby ułatwione.

Dlatego pozwolę sobie prosić Wys. Izbę o powzięcie po raz trzeci uchwały tej treści:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby posłom wybranym na Sejm krajowy w Galicyi udzielił na liniach kolejowych Galicyi a to tak własnych — jak i w jego zarządzie będących — tych samych zniżek, ułatwień i udogodnień, jakie mają posłowie Rady państwa.

Kolega Staruch nie może sobie nigdy pozwolić na to, by nie uczynić zarzutu naszej reprezentacyi. Ja muszę powiedzieć odnośnie do działalności Koła polskiego w zakresie kolejnictwa i jako członek prezydyum Koła, że z całą gorliwością dla interesów kraju w sprawach tych zabiegaliśmy i stąd żadne zarzuty spotkać nas nie mogą.

Możemy tylko żal wyrazić, że w zabiegach tych natrafiliśmy ze strony posłów ruskich na przeszkody, tak, że zamiast chodzić około tych spraw musieliśmy często te zarzuty i rzucane nam pod nogi przeszkody pokonywać.

(*Oklaski*).

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Sapińskiego, która brzmi:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby posłom wybranym na Sejm krajowy w Galicyi udzielił na liniach kolejowych Galicyi a to tak własnych — jak i w jego zarządzających — tych samych zniżek, ułatwień i udogodnień, jakie mają posłowie Rady Państwa.

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Bandrowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski**. Wysoka Izbo!

Ja przedewszystkiem przyłączę się do rezolucyi p. Stapińskiego i to nietylko z powodów, które on przytoczył, lecz także z powodów, które leżą w interesie Sejmu. Jest przecież zadaniem posła nadzwyczaj dokładne obznajomienie się ze sprawami. Nie chodzi tu już o wyhorców lecz powtarzam o sprawy krajowe i każdy z Szanownych Panów jest niejednokrotnie w tem położeniu przymusowem, że potrzeba mu poznawać rozmaite instytucye krajowe na miejscu, to znaczy, że musi wykładać koszta, na które nas nieraz nie stać.

Więc sądzę, że i z tego powodu rezolucya p. Stapińskiego zasługuje na uwzględnienie i że Wysoki Sejm do niej przychylić się raczy.

Co do sprawozdania komisyi kolejowej, to muszę powiedzieć, że są tam rzeczy niesłychanie zajmujące zwłaszcza na str. 2, ale powiedziałbym niedokończone i niedopowiedziane. Komisya przez usta Szanownego referenta wskazuje na 3 momenta podrażające ruch kolejowy i mniejszą wydatność naszego funduszu kolejowego: 1. koszta ruchu a więc płace służby kolejowej i płace urzędników są wyższe niż dawniej, 2. węgiel, 3. kartel żelazny.

Otóż ja byłbym odwrócił te rzeczy i nasamprzód mówił o kartelu żelaznym, potem o węglu, a na końcu o podrożeniu ruchu przez podwyższenie płac urzędników i służby, faktycznie bowiem podrożenie to wywołał właśnie kartel żelaza i dajmy na to węgla, z którym mieliśmy tamtego roku bardzo ciężką biedę, a dopiero skutkiem niemocy społeczeństwa względnie państwa wobec kartelu było ogólne podrożenie pracy. I jeżeli się porówna korzyści, jakie dostaje praca, z korzyściami skartelowanego kapitału, to możemy całkiem śmiało powiedzieć, że nie pozostają one do siebie w żadnym stosunku, muszę tedy wyrazić pewne zdziwienie, że szanowny referent o tej sprawie dłużej nie mówił, zdziwienie z tego powodu, że ta kwestya przebiera już wszelką miarę, że zaczyna się wytwarzać konflikt między społeczeństwami, między rozwojem krajów całych a temi mocarstwami kartelowemi, o których mówi p. Kolischer.

Czy w przemyśle, czy w handlu, czy w rolnictwie wszyscy stoimy z załamanemi rękami i nie mamy żadnego opiekuna, któryby nareszcie przeciw temu stanowi rzeczy walczył. Zdawałoby się, że pierwszym opiekunem powołanym z urzędu do tego jest nasz parlament, nasz rząd, w którego rękach wreszcie wszystko spoczywa. Lecz tutaj nie wyczytujemy, co właściwie stoi na przeszkodzie temu, żeby ten konflikt ostateczny między temi mocarstwami a krajami, bo my pod brzemieniem tego rodzaju kartelów o jakich mówił p. Brunicki, że pozwalają sobie na dywidendę 48%, w żaden sposób istnieć nie możemy.

Nie ośmielam się żadnej rezolucyi w tym kierunku podawać, bo przypuszczam, że referent będzie łaskaw o tej sprawie kilka słów powiedzieć, a ma na nietylko teoretyczną akademicką wartość, lecz sięga wprost w głąb naszych stosunków, ościenne kartelowe mocarstwa nareszcie rozłamać. Ktoś mógłby myśleć, że może i rząd jest skartelowany!

(*Wesołość*).

Zwracam uwagę na konflikt, który niedawno rozegrał się w Pradze na tle sporu narodowościowego, czy to nie jest konflikt w wysokim stopniu ekonomiczny, który może się zdarzyć tak samo u nas w każdem mieście i każdej wsi?

(**Głos**. I dobrzeby było, gdyby się zdarzył!)

Tak jest i nastąpią.

Co się tyczy węgla to zdaje się, że groźba używania w ruchu kolejowym nafty jako materyału opałowego pewien

skutek wywarła, bo jak Panom wiadomo tego roku węgiej jest trochę tańszy. Przypuszczam, że jest to w pewnym związku z akcyą rządu w celu zaprowadzenia nafty, jako materyału opałowego, byłoby tylko pożądanem, żeby ta akcya szła prędzej. bo przez rozłożenie jej na lata dajemy owym kartelom jeszcze respiro, które się może odbić na naszych stosunkach ekonomicznych.

Wobec tych dwóch moment podrożenia personalu jest sprawą mniejszej wagi. Kto wie, jak ciężko ci ludzie pracują, na jaką odpowiedzialność są narażeni, nie weźmie im za złe, że w tej gonitwie kapitalistycznej chcą sobie zapewnić jaką taką egzystencyę.

Zwróciłbym jeszcze uwagę na jedną sprawę; jestto wprawdzie sprawa drugorzędna, lecz nas wszystkich bardzo razi.

Oto jeżeli z głównych linii kolejowych przesiadamy na nasze koleje, czy nie mamy wrażenia pewnego zaniedbania pewnej powiedziałbym drugo — a nawet czwartorzędności? Myślę, że trzeba przecież baczniejszą zwracać uwagę na wzgląd zewnętrzny naszych kolei. Dalej wciąż mamy do czynienia z brakiem wagonów i skargi pod tym względem nie ustają.

Wprawdzie p. minister w swoich odpowiedziach komisyi kolejowej w parlamencie zapewniał, że państwo nie może podołać temu brakowi, lecz my widzimy, że rząd każe sobie przecież doskonale płacić i nie uwzględnia zupełnie tych zaniedbań.

Jako przykład akuratności rządu pozwolę sobie przedstawić Panom jakie stosunki panują na linii łączącej Kraków z Warszawą. Ktokolwiek miał to szczęście czy nieszczęście tamtędy przejeżdżać mógł się przekonać, że te stosunki są wprost niebywałe.

Obliczyłem sobie tutaj na prędce wszystkie połączenia Krakowa z Warszawą, z tego obliczenia przekonać się można, że czas całego przejazdu wynosi od 9 do 17 godzin — zależy to od pociągu, którym się jedzie. A pozatem nędza i zaniedbanie kolejowe zjawia się z chwilą, gdy wracając z Warszawy wypadnie przesiąść w Granicy do pociągu autryackiego.

Przestrzeń z Krakowa do Warszawy wynosi razem około 320 km, otóż z Warszawy do Granicy jedzie się pociągiem pospiesznym 6 godzin, natomiast od Granicy do Krakowa trzeka mieć więcej cierpliwości, bo 20 kilka kilometrów przebywa się w 3 lub 2 godzinach.

Nadto zwrócę Panom uwagę na te nadzwyczajne wrażenia, jakie się odnosi, gdy z pociągów rosyjskich przesiada się do pociągów austryackich na granicy.

Ja nie chcę porównania żadnego robić, bo każdy z Panów musiał odnieść to wrażenie, że przyjeżdża się z państwa pod względem kolejowym bardzo kulturalnego do państwa, które nie pamiętało o tem nawet na tej krótkiej linii.

Sprawa ta odbijała się niejednokrotnie echem w Radzie miejskiej w Krakowie i udawaliśmy się jako w tej sprawie najwięcej interesowani do Rady państwa i do Rady kolejowej, żeby temu zaradziła.

Ostatecznie skończyło się na tem, że jedziemy tak samo jak przed laty.

Dlatego pozwalam sobie przedstawić Wys. Izbie następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wprowadził bezpośrednią jak najkrótszą komunikacyę między Krakowem a Warszawą.

Przechodzę teraz do turystyki na naszych liniach kolejowych.

Wielu z nas mało ma zaufania do tej turystyki z powodu szczególnych przeszkód, na jakie ona w naszym kraju natrafia — między innymi także ze strony zarządu kolejowego.

Żeby podać przykład charakterystyczny, podniosę tu starania o uzyskanie łatwiejszej komunikacyi między Zakopanem i Krakowem.

I tu muszę zwrócić uwagę, że pomimo tego, iż sprawa ta powinna być w pierwszej linii ze strony Zarządów kolejowych rozważana, i zarządy kolejowe powinny mieć przedewszystkiem oczy otwarte na to, co się pod tym względem w kraju dzieje, trzeba forsownych petycyi, żeby kolej wykoleić z tego porządku kwietystycznego.

I z tem połączeniem do Zakopanego stało się tak, że po wielu trudach uzyskaliśmy pociąg niby pośpieszny, który idzie do Zakopanego tj. na przestrzeni 121 km 4 godziny. Jestto więc właściwie pociąg mięszany, za który jednak musimy płacić jak za pociąg pospieszny.

Te niedogodności wynikające z sza-

blonowego postępowania biją w oczy i wystarczy tylko kilka kroków wyjechać za granicę, ażeby spostrzedz tę wielką różnicę, jaka zachodzi pomiędzy naszymi stosunkami a stosunkami tamtejszymi.

Dlatego pozwoliłem sobie zwrócić na to uwagę szan. p. referenta i proszę go, ażeby nam mógł odpowiedzieć na to a gdybyśmy się przekonali, że to jest niemożliwe, to możebyśmy przestali koleje budować.

Marszałek. Podam przedewszystkiem do poparcia rezolucyę p. Bandrowskiego, która opiewa:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wprowadził bezpośrednią jak najkrótszą komznikacyę między Krakowem a Warszawą.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Postateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kiweluk ma głos.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojmie!

Żadania naszoho klubu w sprawach żeliznyczych po czasty wże buły obniati wneskom towarysza naszoho klubowoho p. Sodomory.

Ja łysz w zahalnych czerhach pidnesu ti nedohidnosty, jaki sia ludnosty dajut duże widczuwaty.

Imenno po żeliznyciach neriwnomirno traktujut publyku.

Duże czasto słuczajeś, szczo poodynoki wozy żeliznyczi sut perepownени, lude sia w nych dusiat a natomist jest mnoho perediłiw, kotri porożno stojat i kotrych rezerwujut sobi dla jakychś specjalnych hości. Ne znaju, czy ti specjalni podorożni płatiat bilszi bilety, odnak tak w dijsnosty jest.

Ne łysz ałe pid tym wzhladom. Koły poriwnajem, jak u nas traktujat sia publyku a za hranyceju, kolosalna peredstawlajeś riżnycia.

Meni sia takyj słuczaj trafyw.

Własne ichaw ja z Berlina do Drezna i wydiw, jak z Berlina perekupni sidały na żeleznyciu. Buły to handlari żełenynoju.

Konduktory pomahały im jak najskorsze pakowaty do woza 4-oji klasy koszi tak, szczo w tim wozi buło powno tych kosziw.

Pryiżdżaju do Hałyczyny, jidu zi Lwowa do Stanisławowa i wydżu jak na odnij stacji jakyjś żydok maw koszyk jajec, kotryj mihby sia buw zmistyty ciłkom wyhidno w klasi. Toj żydok chotiw z koszykom sidaty do wozu, potiah wże swyszcze a konduktor widibraw wid żyda koszyk i postawyw na zemli tak, szczo toj żyd widjichaw a koszyk z jajciamy ostaw sia na stacji.

Otże take jest traktowanie publyky na naszych żeliznyciach.

Szczo do nas Rusyniw, to robitnykiw naszych ryskych takoż ne traktuje sia na żeliznyciach tak, jak zakon prypysuje.

Husto czasto treba aż do ministra telegrafowaty, szczoby im dały znyżku biletiw, kotra im sia należyt, jesły ony jidut w partji. Jest ich i po 10 naraz i predkładajut świdoctwa a mymo toho żnyżky im ne dały, tak szczo treba buło aż do ministra abo do namistnyctwa a tut tym czasom czas sia tratyt.

Dalsze pidnesu tut, czoho może nawit i referent ne znaje, szczo na żeliznyciach naszych za bohato ludej terpyt szkodu, kotri majut pesesyłky.

To jest fakt, kotryj kożdyj kupec stwerdyt, buło masa rozpraw karnych zadla tych nadużyt' a preciń administracja żeliznycza mohłaby szczo zrobyty, szczoby czy to toj, kotryj posyłaje, czy toj, kotryj widbyraje, szkody ne terpiw z toji pryczyny.

Katastrofa w Bukaczіwciach, kotra kosztuje derżawu a poseredno i kraj miliony, to jest toj „Sparsistem , kotryj na nas sia widbywaje a za kotryj potomu ti, kotri zawynyły, w kułaku sia śmijut.

Pidnesu tut jeszcze odnu anomalju z naszoji hałyckoji administracji żeliznyczoji a imenno u nas sut stacji żeliznyczi „łutszi i hirszi".

Sprawdi wsio to jest budowane z odnoho derewa, odnakowoż pry zbadaniu pokazuje sia, szczo to dobra stacja, a to łycha stacja.

Na takych stacjach dobrych taj łychych, ne raz pokazuje sia brak wahoniw.

Skazaw meni oden ne dawno, jak win prosyw o wahon, jak maw transportowaty woły.

Prychodyt i każe: „Ja potrebuju wahon na woły".

Skazały jemu: „Nema“. „Pane! ałe ja potrebuju woziw“. „Nema“. „Pane! ja potrebuju koncze“. „A, jak pan tak koncze potrebuje, to budut.“

(**Głos** *z ław ludowców*:

Jak się da, to się zrobi).

I dijsmo wozy znajszły sia.

A koły ja sia pytaw, szczo to znaczyt; — to znaczyt stilko, a tak znaczyt stilko a tak znaczyt stilko i stilko.

Moi panowe! takie postupowanie u nas w Hałyczyni, jesły majemo maty pretensju, szczoby naszi widnosyny ne porirwnywano z widnosynamy w susidnoj derżawi, ne powynno maty miscia i musyt buty napjatnowane.

(P. **Stojałowski**. W Widniu treba takoż posmarowaty).

Wy tam sia starajte o se, a my tutky

(Dr. **Bernadzikowski**. Wszędzie gdzie się smaruje, tam się jedzie).

Szcze odno choczu pidnesty z naszoho narodnoho stanowyska.

I na tim poły, na żeliznyciach takoż wkrały sia neszczasływi wzhladi służbowi.

Husto, czasto słuczaje sia, szczo sered noczy distaje takyj uriadnyk Rusyn depeszu z dyrekcyji, szczo zi wzhadiw służbowych prenosyt sia jeho tam a tam.

I toj zachodyt w hołowu, szczo win mih takoho zrobyty.

Meszkajuczy w poły, dałeko wid seła i wid ludej, z nikym sia ne stykaw; a preciń znajszow sia wzhlad służbowyj, kotryj kazaw mu z żinkoju, z ditmy ity na inszu stacju. Win maje tam krewnych i jake take hospodarstwo, i musyt toho sia zrikaty, bo znajszow sia wzhlad służbowyj, kotryj promawlaw za tim, szczoby jeho perenesty.

Koły win dowiduwaw sia, jaki to sut' wzhlady służbowi, widskazały jemu, szczo tam sia w polityku bawysz. A ja mohu zaruczyty za neho, szczo win sia w polityku ne bawyw, a pozajak stacyja buła na poły, to chyba z zajaciamy abo z woronamy mih polityku prowadyty.

W takych wypadkach, jesły sia chocze kohoś dijsno perenesty, to powynno sia prowadyty ti dochodżenia i sły sia dljsno pokaże, szczo słuszno obżałowanyj, jeho perenesty, a ne kydaty bezwynno czołowikom w takyj sposib.

To ja maw pidnesty w tych sprawach z naszoho stanowyska.

P. Tymoteusz **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Zabyraju po raz druhyj hołos dlatoho, bo maju szcze szczoś duże ważnoho pidnesty, a imenno se, szczo służba kolijowa jest straszno pretiażena, a wynen tomu je własne sparsystem.

Pered paru rokamy, na liniji kolijewij, kotra prowadyt z Ternopola do Chodorowa, na tych menszych stacyjach jak w Słobodi zołotij, buw urjadnyk X. rangi i jeho zastupnyk i kilka inszych ludej do obsłuhy.

Z ohladu na sej szparsystem, z wyimkom Potutor, znachodyt sia teper na kożdij z inszych stacyj oden, ałe ne urjadnyk, łysze pidurjadnyk III. klasy.

Tiji ludy żałobuwały sia peredomnoju, szczo ony ne w syli wyderżaty tij tiażkij służbi i szczo może sia staty neszczastie.

Na tij liniji kursujut 4 potiahy, oden rano z Ternopola o 5 hodyni, druhyj o 4 popołudny, a z Chodorowa o 12 w południy, a druhyj o 7 weczir tak, szczo toj bidnyj pidurjadnyk III. klasy musyt buty i naczalnykom i telegrafistom, magazynierom i kasyjerom, i posłuhaczom i weichfirerom i wsi ti czynnosty musyt połahodyty.

Koły potiah poślidnyj perejizdyt o 9 hodyni w noczy, musyt sej czołowik połahodyty wsi kawałky służbowi i wsio wyekspedyjuwaty i załedwo o 12 hodyni może położyty sia spaty. Załedwo sia położyw wże o 4 rano prychodiat sygnały, szczo potiah ide. A jak win wstane rano, to czerez ciłyj deń chodyt, jak żownir na feldwachu.

Ta oszczadnist zanadto siahaje, dumaju, do ludzkoho żytia.

I jesły pered paru rokamy na kożdij takij stacyji buły 2 uriadnyky w Słobodi, oden uriadnyk X. rangi, a druhyj asystent XI. rangi, to czomu zi wzhladu toi oszczadnosty zijszło na odnoho pidurjadnyka III. klasy?

Tak majemo na kożdij stacyji, w Bucnewi i t. d.

Słoboda je okružena na Podilu masoju obszariw dwirskych, de tysiaczamy i tysiaczamy ładujut sia korciw zbiża, a toj pidurjadnyk na wsi boky musyt robyty i na wsi boky je rozrywanyj.

Tak samo maje sia ricz w Krywim, tak samo na wsich stacyjach do Chodorowa jest' po odnim pidurjadnyku, a wse te dije sia z pryczyny oszczadnosty.

Dlatoho bażanie jest moje i dumaju, szczo zhodyt sia na se Wysoka Pałata, szczoby usunuty toj nekorystnyj stan z pryczyny oszczadnosty i szczoby prawytelstwo na tych stacyach dało druhoho, jesły wże ne urjadnyka to chotiaj pidurjadnyka.

Oden czołowik ne może staty szczodeń w służbi, win sia muczyt i z toho wypływajut neszczasływi wypadki, szczo pan referent baczyw. To je nadzwyczajno pekucza sprawą, szczoby tym ludiam ułekszyty. Jesły tak wełyki oszczadnosty majut buty, najby buw druhyj zastupnyk, pidurjadnyk i najby oden maw w oden deń, a druhyj na druhyj deń służbu.

Dalsze potribno, szczoby zariad żeliznyć zminyw prypysy, szczoby robitnykam silskym ułekszyty i uwzhladnyty jich tiażkyj stan robitnyczyj.

I Mazuri i Rusyny jidut za hranyciu po tiażkyj zarobok w kopalniach pidzemnych i tutky do nas wertajut płatiaczy nam hroszi za siu podoroż.

Precin' w interesi wsich ludej powynno buty, szczoby tak tiażko toji podoroży ne opłaczuwały.

Sut' prypysy, szczo łysze 10 robitnykiw może maty znyżku, — p. referent zhadaw tut, szczo i 5, ałe w mojij okołyci ne buło takoho wypadku, szczoby nawit 8 robitnykiw distało znyżku. 8 robitnykiw jichało do Prus i wsi musiły zapłatyty powni bilety.

(P. **Koliszer**. Ja Panu Koledze `dam ustawę.)

Jesły dijsno je taka ustawa, to wydko, szczo zariad i stacyi do toho sia ne predeżujut.

Mij pohlad na se buwby takyj, szczoby wizwaty zariad żeliznyci, szczoby ne robyw trudnosty tym bidnym ludiam ałe im se ułekszuwaw. Jesłyby ne 5, ałe 2 abo 3 robitnyky szukały roboty, jesły majut poświdczenie z hromady, szczo jidut do Prus abo zahranyciu, szczoby jim ułekszuwaty.

I koły uwzhladnemo toj tiażkyj rik, to nema takoho seła, zwidkyby sotky ludej ne wyjichało na zymu za hranyciu, szukajuczy za tiażkym zarobkom.

Dalsze pidnis ja persze brak dobrych wagoniw i zanedbanie pid tym wzhladom na naszych żeliznyciach.

Pan p. Jampolski kynuw wykłyk, szczo robyło Koło polskie?

Ja widpowiw na te, a zaraz wyjszow z oboronoju posoł Stapińskij.

(P. **Jampolski**. „Wyście się porozumieli, tak mówiłem“.)

Ja łysz gratuluju Panam takoho oborońcia, jakym jest p. Stapiński.

Ja czuwjem wczera, jak p. Stapiński skazaw, szczo na besidy p. Starucha ne warto nawit widpowidaty, a teper każe, szczo p. Staruch jesłyby chotiw, toby mih bohato zrobyty.

(P. **Pastor**. On się pomylił.)

(*Wesołość*).

Ja diakuju p. Stapińskomu za taku opiniu o meni.

Na tim kińczu, bez wzhladu, czy p. Stapiński bude z toho wdowołenyj, czy ni.

(*Brawa z ław ruskich.*)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Götz-Okocimski. Udzielam mu głos.

P. **Götz-Okocimski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Wysoki Sejmie!

Zdawałoby się, że debata kolejowa jest debatą ekonomiczną i że żale polityczne obu narodowości nie na tem polu mają się zetknąć.

Z wielkiem ubolewaniem muszę skonstatować z tego miejsca, że trafił nas posłów polskich w Kole polskiem zasiadających bardzo niesprawiedliwy zarzut ze strony p. kolegi Starucha, że my naszych obowiązków we Wiedniu nie

pilnujemy, że my je zaniedbujemy, że nie pilnujemy także spraw kolejowych.

Zarzut ten jest nieuzasadniony, nieusprawiedliwiony, nieumotywowany.

Jeżeli atoli my na tem tle mamy rzecz prowadzić, to wnoszę apel do kol. Starucha i do jego sojuszników, ażeby obecnie, gdy są obecnie poważną partyą w parlamencie austryackim przynajmniej na polu ekonomicznem razem z nami chodzili, razem z nami działali, aby razem z nami walczyli przeciw temu wspólnemu nieprzyjacielowi, którym są prowincye niemieckie, którym są prowincye zachodnie.

(*Brawa*).

Przystępując obecnie do przedmiotu samego muszę przedewszystkiem skonstatować, że komisya kolejowa miała się zajmować właściwie tylko sprawozdaniem Wydziału krajowego i tych czynności, które podlegają atrybucyom Wydziału krajowego.

Komisya kolejowa tym razem atoli zatoczyła szersze kręgi i poruszyła dwie sprawy ogólnej natury, ponieważ wyszła z przekonania, że autonomiczny zakres Sejmu jest tego rodzaju, że ma prawo mówić o tych wszystkich problematach ekonomicznych, które nas tu w kraju najbardziej boleć i trapić mogą.

I dlatego przy sposobności rentowności kolei lokalnych zastanawiała się komisya kolejowa także nad tem, jakim sposobem mogłaby być rentowność i kolei lokalnych i kolei państwowych podniesioną.

I nie jest usprawiedliwionym zarzut kol. Bandrowskiego, jeżeli twierdzi, że komisya kolejowa miała najpierw mówić o sprawach kartelu żelaznego, a dopiero potem o kosztach robocizny. Logicznie należałoby myśl sprowadzić w ten sposób, że musiała sobie powiedzieć komisya kolejowa, że na ludziach my wszakże nic oszczędzać nie możemy.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

(P. **Bojko**. Tak jest.)

Gdzież więc szukać oszczędności?

Tak stawiając kwestyę komisya kolejowa zastawiała się, na czem można i gdzie można oszczędzić.

I przyszliśmy między innemi do ciekawego problematu, który się streszcza w gospodarstwie austryackiem, w jednem pojęciu, w jednem słowie „żelazo“.

Proszę Panów! Państwo nie jest samowładnem, silniejszym czynnikiem, jak państwo, jak rząd, jak ministrowie, jest dziś kartel żelazny.

(P. **Stojałowski**. To głupie państwo.)

Kartel żelazny rozkazuje, a ministrowie słuchają.

(P. **Stojałowski**. Jak się ich smaruje.)

(*Wesołość*).

W tem sprawozdaniu komisya kolejowa po raz pierwszy w całej publicystyce austryackiej, w całej publicystyce wszystkich sejmów i wiedeńskiej Rady państwa po raz pierwszy przyszła z myślą, jak się można obronić przeciw wszechwładnej sile tego kartelu.

I powiedziała sobie komisya, że przez naszą kompanię z Węgrami, my w Austryi z tego jedynego środka, który nam wskazuje praktyka amerykańska, który nam wskazuje praktyka europejska wszystkich państw, tj. ze zmniejszenia ceł, (cła nawiasem powiedziawszy w tym wypadku prohibicyjnego) skorzystać nie możemy, dlatego ponieważ Węgry na to nie przystaną.

Dlatego skoro się zarząd tego państwa znajduje w takiem położeniu, powstaje kwestya, jak sobie przynajmniej co do tych głównych rzeczy, które są dla gospodarstwa narodowego potrzebne, jak chleb dla głodnego, poradzić.

A odpowiedź na to pytanie komisya kolejowa dała poraz pierwszy w całej publicystyce w ten sposób, że jakkolwiek się nie zapoznaje, że to jest środek nadzwyczajnie ostry, że to jest środek drakoński, ale komisya stoi na stanowisku, że w takich wypadkach, gdy kartel stoi ponad rządem, a nie rząd ponad kartelem, trzeba wskazać rządowi, aby w razach ostateczności, powtarzam ostateczności, zagroził kartelowi sprowadzić żelazo choćby szyny z zagranicy. I udowodnionem jest w tym referacie, że jeżeliby się to stało, to cło ochronne, probilicyjne nie trafiałoby podatników państwa z tego powodu, bo co z jednej kieszeni wzięłoby się to znowu dostałoby się do drugiej kieszeni.

Ale jeszcze raz podnoszę, że komisya kolejowa stoi na tem stanowisku, że gospodarstwo narodowe nie jest na to, aby z obcych krajów sprowadzać produkty, ale przez swoje sprawozdanie, które dojdzie do wiadomości rządu, chce komisya powiedzieć, że reprezentacya najwię-

kszego kraju koronnego przynajmniej w swoim referacie wskazała, jakie są drogi do walki z kartelem żelaznym.

Usprawiedliwiam także komisyę kolejową przed zarzutem podniesionym z tej i z tamtej strony Izby, dlaczego komisya, jeżeli przychodzi z wnioskiem nowym, programowym, jeżeli tworzy wyłom w całej polityce, jeżeli wypowiada walkę rządu przeciwko kartelowi żelaznemu p. Kestrankowi, dlaczego nie wyraziła tej myśli we formie rezolucyi do rządu?

Odpowiedź na to jest następująca.

Sejm galicyjski jest zbyt poważną, zbyt wysoko stojącą korporacyą, aby na kolanie miała uchwalać najważniejsze myśli przełomowe.

Takie rzeczy trzeba poddać dyskusyi ogólnej.

To było tu w sprawozdaniu na to powiedziane, aby nasi delegaci we Wiedniu na tem tle dalej pracowali, a jeżeliby się nie udało, aby na najbliższej sesyi w sprawozdaniu to naznaczono.

(P. **Stojałowski**. On się zna na smarowaniu).

(P. **Pastor**. A jednak rezolucyaby się zdała).

Ja stoję na tem stanowisku, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest podawać do wiadomości rządu nietylko rezolucye, ale cały przebieg dyskusyi sejmowej. Wszak taka mowa jak p. Bandrowskiego zasługuje na to, aby ją w tłumaczeniu podano do wiadomości ministerstwa.

(P. **Stojałowski**. To podaj pan rezolucyę?)

Ja sądzę, że rezolucye, o ile one są programowe i przełomowe, i o ile one w ostatniej chwili są stawiane, mogą być tylko przedmiotem dyskusyi w komisyi, która znowu z rezultatem swych narad może przyjść do pełnej Izby, nie można atoli przychodzić z niespodziankami we formie rezolucyi, bo rzeczy trzeba osądzać nie tylko ze stanowiska ekomicznego, ale i politycznego.

Otóż proszę Panów, drugą sprawą programową, o której w dyskusyi dzisiejszej była mowa, a którą tym razem komisya kolejowa bardziej obszernie poruszyła i którą uchwyciła we formie rezolucyi jest ogromnego znaczenia pod względem grożącego ogromnego, a nie stopniowego, tylko doraźnego podwyższenia taryf.

Ja oceniam, jeżeli prawdą jest, że rząd centralny zamierza wziąć z gospodarstwa narodowego austryackiego 70-milionów rocznie we formie podwyższenia taryf kolejowych, a z tych 70 milionów będzie Galicya rok rocznie płaciła 20 milionów i jeżeli uwzględnimy sumę całego budżetu krajowego i jeżeli sobie uprzytomnimy, ile ten budżet wynosi i w jakim stosunku do tego budżetu stoi owa suma 20 milionów nowych ciężarów nie uchwalonych tylko po prostu nałożonych przez przepisywanie i przedrukowywanie innych stawek kolejowych, jeżeli sobie przypomnę, że włościańscy posłowie ciągle tu podnoszą reklamacye z powodu drogiej jazdy koleją, jeżeli ciągle się domagają zaprowadzenia IV. klasy i tańszej jazdy, a tu przychodzi nagle podrożenie o 30% to musimy się zastanowić nad sposobem obrony w tej sprawie.

Bo jeżeli włościanin ma wołu na sprzedaż a stawka taryfy do Wiednia będzie o 30% wyższą, to on tam we Wiedniu za tego wołu o tyle mniej dostanie.

I jeżeli to sobie uprzytomnię, to czy to będzie włościanin ruski, czy włościanin polski bez względu na narodowość, włościanin ten ze względu na wspólne niebezpieczeństwo powinien pójść razem ze mną. Ale my lud polski czy ruski mamy tę jedną wspólną właściwość, że jak długo niebezpieczeństwo istnieje i jak długo można przeciwdziałać przeciw temu niebezpieczeństwu, nikt o tem nie pamięta; jeżeli atoli te wszystkie konsekwencye tego niebezpieczeństwa już się staną, już zajdą, wtedy przypominamy sobie, choć może już za późno, że trzeba było, aby kolega Staruch razem z kolegą Kolischerem, jak dwaj mężowie ten sam kraj, tę samą ziemię zamieszkujący i reprezentujący szli ramię przy ramieniu razem i zjednoczeni.

(P. **Stojałowski**. Ale kolega Kolischer dużo transportuje a kolega Staruch nie.)

(*Wesołość*)

Przechodząc do szczegółów akceptuję rezolucyę postawioną przez p. Halbana ażeby w rezolucyi odnoszącej się do owych urządzeń stacyjnych kolejowych umieścić także stacyę Drohobycz i Borysław i oświadczam zarazem Panom, że posłowie polskiej narodowości we Wie-

dniu czyli reprezentanci Koła polskiego w ostatnich latach i miesiącach gorliwy wpływ wywarli na Rząd, ażeby ruch pociągów ciężarowych między Borysławiem a Drohobyczem stał się dla industryi naftowej możliwy.

Co do ruchu osobowego jestto anomalia, przyznaję słuszność p. Halbanowi, że ruch osobowy między Lwowem a Budapesztem prowadzi się od granicy w Ławocznem na Węgrzech pociągami pospiesznymi, podczas gdy u nas ruch ten prowadzi się najgorszymi pociągami. Popieram więc w tym względzie rezolucyę p. Halbana.

P. Staruch podniósł bardzo ważną sprawę a mianowicie sprawę co do złych urządzeń na pyjedynczych szlakach wagonów i taboru kolejowego.

P. Staruch nie wniósł co do tego rezolucyi, lecz prosił referenta, ażeby on to uczynił. Odnośnie do tej odezwy zmieniam więc prawdopodobnie z intencyą komisyi kolejowej, rezolucyę XIX, która będzie opiewała po myśli wywodów p. Starucha:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na stacyach kolejowych i w pociągach na szlakach galicyjskich utrzymywał należyty porządek i ażeby w Galicyi przeznaczał tylko wagony prawidłowo funkcyonujące.

Zdaje mi się, że tą drogą odpowiedziałem dokładnie intencyi p. posła.

Teraz, proszę panów, bardzo ważną rzecz podniósł p. Schätzel.

Nie mogę się atoli imieniam komisyi kolejowej i o ile znam intencye Wydziału krajowego, który mię w tej mierze podczas debaty upoważnił do enuncyacyi, nie mogę się na tę myśl p. Schätzla zgodzić.

Jeżelibyśmy mieli jakiś 80 milionowy budżet krajowy, to jabym się zgodził na cały program p. Schätzla, ażeby w znacznie szybszym tempie budować koleje.

Jak długo atoli budżet nasz się obraca w tych szczupłych rozmiarach — o deficycie nie chcę mówić — tak długo musimy budować powoli, patrząc na każdy krajcar nie raz ale cztery razy, tak długo, patrzeć się musimy na tę politykę, jaką Wydział krajowy co do budowy kolei lokalnych się powoduje.

Naturalną jest rzeczą, że i dla kraju i społeczeństwa byłoby wygodniej, gdybyśmy mieli w przeciągu następnych 5 lat wszystkie koleje lokalne pobudować ale na to nasze fundusze nie starczą.

Znów wnoszę apel do p. Starucha i jego przyjaciół politycznych w Wiedniu, ażeby z nami, Kołowcami, którzy i pod względem demokratycznym — myślę — bardzo blisko stoimy, bo większość Koła Polskiego jest ludową, chłopską, demokratyczną, ażeby z nami razem chodzili do ministrów, ażeby zamiast nas ciągle we Wiedniu szkalować, ażeby tym ministrom wskazać, że nie jest rzeczą Sejmu przy swoich szczupłych funduszach budować wielkie stacye i koleje, które niestety musimy sami budować, że te rzeczy muszą być budowane jako koleje państwowe.

(*Brawa i oklaski*).

Przy tej sposobności p. Staruch może się da przekonać, że trzeba na kolegów klubowych wpływać ażeby oni nie pozostawiali tylko innym tj. Kołu polskiemu całej roboty chodzenia do ministrów, że nie jest jednak rzeczą Koła Polskiego wyłącznie — chodzenie do ministrów tam, gdzie chodzi o nasze słuszne prawa co do kanałów. — Wtedy p. Staruch da się przekonać, że to nie jest sprawą polską lub ruską, tylko obu narodowości, ażeby chłop miał na długie lata zarobek, ażeby komunikacya nasza w kraju była możliwą.

Wspomniał p. Kiweluk o stosunkach berlińskich.

Pracujemy, ażeby stosunki u nas pod względem administracyi i kolejnictwa były analogiczne, ale pracować będziemy z lepszym skutkiem wtedy, jeśli się niebędziemy wzajem oskarzać, ale na terenie wiedeńskim wspólnie pracować dla ekonomicznego podniesienia naszego kraju.

(*Oklaski*).

Jeżeli p. Kiweluk podniósł tutaj o pewnych nieprawidłowościach, o których mówi opinia całego kraju, to ja z tego krzesła nie mogę inaczej odpowiedzieć, niż każdy referent, że Rząd prosi o dowody i skoro konkretne fakta będą przedłożone, to z pewnością administracya kolejowa będzie karała winnych. A na ogólne chyba zarzuty — szczególne może kolega Kiweluk zna to muszę powiedzieć, że Koło Polskie przez swoich reprezentantów niejednokrotnie i na ostatniej sesyi w bardzo dosadny sposób nawet — zwróciło uwagę Rządu na liczne

kradzieże odbywające się po rozmaitych stacyach kolejowych ze szkodą zarządu kolejowego i dało konkretny materyał do rozpatrzenia i niezawodnie administracya kolejowa zarówno jak i członkowie Rady kolejowej uczynią coś stanowczego na tym punkcie, by temu zaradzić.

Proszę Panów! ja co do pojedynczych rezolucyi, o ile one nie są objęte naszemi rezolucyami komisyjnemi i tymi poprawkami, o których miałem zaszczyt mówić, będę miał sposobność przy każdej rezolucyi z osobna sam się oświadczyć i proszę przyjąć zapewnienie, że komisya kolejowa jak dotychczas starać się będzie wszelkie intencye, jakie w Wysokim Sejmie będą poruszone, o ile możności uwzględnić.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Ponieważ do rezolucyi proponowanych przez komisyę postawiono poprawki mianowicie do XII-tej i i do XIX-tej, przeto mam zamiar podać do głosowania najpierw rezolucye komisyi od I do XI włącznie, co do których nie stawiano poprawek. Czy do tych rezolucyi żąda kto głosu?

P. **Tracz**. Proszu o hołos do Vtoj rezolucji.

Marszałek. W takim razie podaję do głosowania rezolucye komisyi od I do IV włącznie.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1906 do 31. marca 1908.

II.

1. Sejm uznaje kolej lokalną z Przemyśla na Krasiczyn, Dubiecko, Dynów, Krzemienna, Brzozów do Rymanowa za użyteczną i potrzebną ze względów na ogólne interesa kraju.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem zrealizowania kolei lokalnej z Przemyśla do Rymanowa przedsięwziął rokowania z c. k. Rządem i interesowanemi stronami, przyczem by miał na szczególnej uwadze jak najspieszniejsze wybudowanie jej części między Brzozowem a Rymanowem i upoważnia Wydział krajowy do wypracowania projektu tej części linii za zaliczeniem kosztów projektu z krajowego funduszu kolejowego za zwrotem z kapitału budowy kolei.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy zrealizowaniu projektu kolei z Przemyśla do Rymanowa zostały odpowiednio uwzględnione interesa kolei wąskotorowej Przeworsk Dynów, które będą narażone z powodu konkurencyi stworzyć się mającej przez tę nową kolej.

III.

Celem umożliwienia budowy kolei lokalnej z Lubaczowa na Cieszanów do granicy rosyjskiej koło Płazowa pod Narolem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jeżeliby badania Wydziału krajowego wykazały, że interesenci po stronie rosyjskiej postarają się o komunikacyę drogową z rosyjskiego obszaru ciążenia do Płazowa, podjął rokowania z c. k. Rządem o umożliwienie utworzenia urzędów cłowych austryackiego i rosyjskiego w Płazowie na ten wypadek, jeżeliby kolej z Lubaczowa na Cieszanów do Płazowa była wybudowaną.

IV.

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania petycyę gminy Baligród i okolicznych gmin o budowę kolei ze stacyi Lisko—Łukawica na Baligród do Cisny, względnie o zaprowadzenie ruchu automobilowego między temi miejscowościami.

O ile rozchodzić się będzie o ruch automobilowy, poleca się petycyę Rządowi do życzliwego traktowania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucye komisyi od I do IV włącznie, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*:

V.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by jak najspieszniej zbadał kolej lokalną Kołomyja — Pistyń — Kossów — Kuty—Uście ryki pod względem technicznym i komercyalnym, przystąpił do rokowania z interesentami a także z ck. Rządem co do wyjednania wydatnego przyczynienia się do kosztów budowy tej kolei i odnośne sprawozdanie i wnioski Sejmowi wkrótce przedłożył.

Marszałek. Do tej rezolucyi żądał głosu p. Tracz. Udzielam mu głosu.

P. **Tracz**. Wysokyj Sojme!

Prostit dostojni Hospodynowe, szczo ja pry specjalnij dyskusji jeszcze zaderżu na chwylu riszenie predłożenych komisjeju rezolucji, bo choczu zwernuty uwahu na odnu sprawu, kotra dla moho powitu jest duże pekuczoju.

Imenno powit kosiwskij kotryj maje około 80.000 meszkańciw, a kotroho obszar je bilszyj jak neodno kniażestwo niemeckie, ne maje ni odnoho kilometra żeliznoj dorohy. Koły w r. 1896 wybudowano koleju Nepolokiwci-Wyżnycia, dumaw zahał naselenia kossiwskoho powita, szczo bude łuczsza komunikacja w naszim powiti. Pokazało sia odnak, szczo tota koleja ne otwiczaje sowerszenno pokładanych na neju ńadijach.

Imenno tendencja naszoho powita je: wywozu produktiw na zachid i perewożenia towariw z zachodu do powita a tych usłowii zhadana żeliznycia ne maje.

Koły otże tak buło, wnis Wydił powitowyj kosiwskij dwokratno petycju do Sojmu o budowu kolei z Kołomyji czerez Pistyń, Kosiw, Kuty na Uścieryki. Petycja ta doczekała sia połahodżenia w r. 1905 i Sojm poruczyw Wydiłowy krajewomu, szczoby pereprowadyw studja komercjalni i techniczni i predłożyw Sojmowy sprawozdanie.

I dijsno sprawozdanie takoje zistało Sojmowy predłożene, odnakowoż sprawa od toho czasu sowerszenno usnuła. Pryhotowłeno plany i kosztorysy, odnakowoż dalsze po za to ne posuneno sia. Ne znajemo niczo o tim, szczoby prowadżeno jaki perehowory czy z interesentamy czy prawytelstwom i teper w komisji kolejowij zanosyło sia na pohrebanie wo wiki wikiw toj sprawy, zawdiaky odnak dobrym intencjam członiw komisji, wdało sia poriszyty sesiu sprawu w sposib, jak to rezolucja V peredstawlaje.

Budowa toi żeliznyci z Kołomyi do Kut na Uścieryki, je kwestjeju dla nas duże pekuczoju.

Powit kosiwskij posidaje na swoim obszari okołyci lisysti i zdrij Burkut, Proszu, także Żabie, urocza miscewist w kotłyni nad Czeremoszom u pidniża Czornohory, z usich storin otoczene pasmom wysokich hir, stałoby sia prystupnym miscem, jesłyby buła żeliznycia, stałoby sia Zakopanem dla wschidnoj czasty kraju. Tak samo i zdrij Burkut mihby rozwynuty sia, jesłyby powit distaw łuczszu komunikacju.

W powiti je 100.000 morhiw lisa a jesłyby posidaw należytu komunikacju, stawby sia ohnyszczem promysłu derewelnoho Je tam lisy bukowi, derewo opałowe, kotre ne może buty wywożene po tomu, szczo, nema nijakij komunikacji i derowo to hnyje na pni, w misto, szczoby mało sia rubaty.

Je i żupa silna, de produkujet sia 5,000.000 topok soły, kotra to produkcja mohłaby sia podwoity, kołyby powit distaw arterju kolejowu.

W południewij czasti powitu je pokłady kaminia piskowoho zwanoho piskowcem z Jamny. W swoim czasi wywożeno z widtam kamiń i wełyki masy toho kaminia upotrebłeno pid budowu kolei czernoweckoj i na budowu pałaty metropolity orjentalnoho w Czerniwciach.

Dalsze odnak postupyty ne można z wywozom, poneże brak jest żeliznyci. Tak samo uhol kaminnyj znachodyt sia w Moskaliwci, Smodnim, Czerhaniwci i jesłyby buła żeliznycia, znajszłyby sia lude, kotriby ochotno żertwuwały kapitały, szczoby tuju hałuź promysłu pidnesty.

W Kosmaczi nachodyt sia nafta i jesłyby łysz projektowana koleja buła wwedena, w takim słuczaju polipszyłoby se dowiz czerez Jabłoniw nafty do dystylarni w Kołomyi. Okołycia Kosowa i Kut maje takoż choroszi sady owoczewi, z kotrych owoczi idut do ciłych Niemeć i Prus, odnakoż natraflaje se znow na trudnist dla braku wsiakoj komunikacji. Sut tam w Kutach młyny amerykański, kotri do 80.000 cetnariw muky riczno memelat. Zeliznycia ulekszyłaby dowiz zbiża do młyniw i wywiz z nych muky na miscia prodaży. Takoż i chow chudoby i nerohatoho skota pidnisby sia i jarmarky w Kosowi, Kutach i Pistyniu mohłyby staty sia oseredkom torhowli rohatym i nerohatym skotom

Kińczu na tim, ne chotiaczy prodowżaty dyskusji bilsze i proszu o pryniatie toj petycji a zarazom zwertaju sia z horjaczym apelom do Wydiłu krajewoho, szczoby ta petycja ne buła hołosom wopijuszczoho u pustyni, łysz szczoby Wydił krajewyj jak najskorsze predpryniaw

studja (Jak poruczaje V. rezolucja) perewiw perehowory i pered Sojmom z otwitnymy wneskamy wystupyw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **olicher.** Zrzekam się głosu.

Marszalek. Przystępujemy tedy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę V. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą

Ponieważ p. sprawozdawca poprawkę p. Halbana do rezolucyi XII przyjął, przeto tem samem objął ją wnioskami komisyi, a następna poprawka jest dopiero przy rezolucyi XIXtej. Zapytuję przeto Panów, czy żąda kto głosu od rezolucyi VItej komisyi do XVIIItej włącznie?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos do rezolucyi XVItej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do rezolucyi od VI do XV włącznie? (*Nikt.*) Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** (*czyta*).

VI.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozpatrzył, czy nie należałoby wejść w porozumienie z c. k. Rządem co do upaństwowienia niektórych kolei lokalnych.

VII

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wobec gwałtownie rosnących zadań krajowego biura kolejowego w szczególności celem przyspieszenia badania i opracowania projektów nowych linii kolejowych przedstawił Sejmowi wnioski co do pomnożenia etatu krajowego biura kolejowego, niemniej jak co do podniesienia wydatku w rubryce VIII. poz. 17 budżetu krajowego na badania techniczne i komercyalne nowo zgłoszonych projektów.

VIII.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Zarządem kolei państwowych zbadał i ewentualnie pomyślnie załatwił sprawę zaprowadzenia na przestrzeni Trzebinia-Siersza wodna w godzinach popołudniowych jeszcze jednej pary pociągów osobowych względnie dodania wozów osobowych do pociągów węglowych, oraz przesunięcia trasy pociągów Nr. 6053 i 6054 o parę minut celem uzyskania połączenia do Kralewa i z Kralewa.

IX.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w porozumieniu z c. k. Rządem względem spożytkowania statystyki kolejowej i pocztowej dla celów statystyki handlu Galicyi, zwłaszcza handlu zewnętrznego a ewentualnie przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski.

X.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by w ten sposób zreformował rachunkowość i statystykę kolejową, iżby dawała ona dokładny i szczegółowy obraz ruchu towarowego i osobowego oraz wyników finansowych nietylko całej sieci, lecz także poszczególnych jej zwartych terytoryów.

XI.

Z uwagi na okoliczność, że przy sposobności upaństwowienia kolei Staatseisenbahngeselschaft, Nordwestbahn i Süd-Norddeusche-Verbindungsbahn, rząd zamierza uskutecznić t. zw. reformę taryfową, z uwagi dalej, że zachodzi obawa poważna, iż ta reforma będzie w rzeczywistości znacznem podwyższeniem obowiązujących taryf kolejowych, z uwagi że żaden kraj koronny nie ma tak niekorzystnego położenia geograficznego jak Galicya, z uwagi iż warunki produkcyi są w ogóle w Galicyi trudniejsze jak w ościennych krajach koronnych, wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy układaniu nowej taryfy uwzględnił te szczególne stosunki i ułożył taryfę odpowiednią dla produkcyi galicyjskiej w tak trudnych warunkach walczącej.

XII.

Sejm wzywa c. k. Rząd aby przez rychłe ulepszenie, rozszerzenie i pomnożenie urządzeń stacyjnych, zwłaszcza zakładów ranżowania, torów, magazynów itp. w Galicyi, w szczególności we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, Trzebini, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Drohobyczu, Borysławiu i t. d. przyczynił się do przyspieszenia obrotu wagonów towarowych a tem samem wogóle do istotnej poprawy stosunków ruchu frachtowego.

XIII.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by nie dopuszczał do ogałacania północno-wschodniej sieci kolei państwowych z wagonów towarowych na rzecz linii zachodnich, lecz by w rozdziale parku wogóle, oraz

we wszelkich fazach dyrygowania wozów sieć północno-wschodnia znajdowała uwzględnienie odpowiadające faktycznym potrzebom.

XIV.

Wzywa się c. k. Rząd, aby z okazyi reorganizacyi c. k. zarządu kolei państw. wziął pod przychylną rozwagę przedzielenie szlaków c. k. kolei północnej w Galicyi leżących wraz z jej kolejami lokalnemi w Galicyi, władzy kolejowej z siedzibą w kraju.

XV.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał funkcyonaryuszom autonomicznym co do cen jazdy osobowej te same ulgi, które przysługują funkcyonaryuszom państwowym.

Marszałek. Poddaję odczytane rezolucye do głosowania. Kto przyjmuje rezolucye komisyi od VI do XV włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*).

XVI.

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy każdym pociągu pospiesznym prowadził odpowiedną do frekwencyi ilość wozów III. klasy.

Marszałek. Do tej rezolucyi zażądał głosu p. Stojałowski.

Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę Wysokiej Izby, kilka razy już od wielu lat, stawialiśmy tu wnioski, ażeby Rząd zaprowadził na kolejach czwartą klasę.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Wniosek ten był już i w tej sesyi powtórzony, tymczasem w tych rezolucyach kolejowych, które przecież powinny zawierać wszystkie żądania w sprawach kolejowych (a komisya nawet zapowiada, że przekazano jej sprawy i poruszone już dawniej chciała załatwić) ta sprawa wcale nie jest załatwioną i nigdzie nie jest wyrażone to życzenie naszego Sejmu i kraju a Sejm zdaje mi się cały — zgodził się na to, ażeby czwartą klasę zaprowadzić.

Prosiłbym tedy, aby w tej XVI-tej rezolucyi po słowach: „Wzywa się c. k. Rząd aby przy każdym pociągu pospiesznym wprowadził odpowiednią do frekwencyi ilość wozów III. klasy“, dodać słowa: „i wziął pod rozwagę zaprowadzenie czwartej klasy przy pociągach zwyczajnych“.

Zdaje mi się, że to żądanie jest tu całkiem na miejscu, dlatego sądzę, że p. sprawozdawca taki życzliwy dla spraw kolejowych, na tę dodatkową rezolucyę się zgodzi, tem bardziej, że tu apelował do posłów ludowych, ażeby z nim razem w sprawach kolejowych do Rządu szturmowali, więc zechce też i z nami do Rządu i o tę IV-tą klasę zaszturmować.

(*Wesołość.*)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** O ile wyrozumiałem, ksiądz dobrodziej Stojałowski życzy sobie, aby dodać jeden ustęp do XVI. rezolucyi żądający zaprowadzenia IV. klasy przy pociągach.

Otóż tu znów to okrzyczane Koło polskie niejednokrotnie w tej mierze starało się w ministerstwie kolejowem i w komisyi budżetowej i trafiało na stanowczy opór pana ministra kolejowego a to z powodów: po pierwsze dlatego, ponieważ my mamy w Austryi postanowienia dla klas robotniczych, ażeby tych robotników, jeśli ich zbierze się dziesięciu, przewozić po tych samych cenach a nawet po niższych, jakie w państwie niemieckiem są oznaczone dla klasy IV-tej, po drugie z tego powodu, ponieważ koleje żelazne, które przecież mają ogromny brak wagonów i innych urządzeń, nie posiadają urządzeń dla IV-tej klasy, toby więc masę pieniędzy kosztowało.

Co do tego, co mówił p. Staruch zauważę, że prawdą jest, że w Austryi trzeba, aby się zebrało dziesięciu robotników bo ośmiu nie wystarczy, aby otrzymać tę zniżkę taryfową. Jabym nic nie miał przeciw temu, aby ta wymagana liczba dziesięciu została zmniejszoną, bo są wypadki specyalne co do ruchu przez Tryest, gdzie Rząd już dawał te zniżki dla pięciu ludzi, ale ja nie mam wniosku p. Starucha napisanego i nie mogę też co do tego nienapisanego wniosku oświadczyć się, chociaż on mi jest sympatyczny.

Jabym radził, aby ten wniosek p. Staruch wniósł do Sejmu, będzie on przydzielony do komisyi kolejowej, która z pewnością rzecz tę uwzględni. Na razie atoli proszę, ażeby wnioski komisyi przyjąć bez zmiany.

Marszałek. Do rezolucyi XVI. uczynił p. ks. Stojałowski dodatek, aby na końcu dodać: „i wziął pod rozwagę zaprowadzenie IV. klasy przy pociągach zwyczajnych“.

Kto ten dodatek popiera, zechce rę-

kę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty. Czy p. sprawozdawca żąda jeszcze głosu?

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Nie.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca nie żąda głosu, dyskusya jest zamknięta.

Podaję do głosowania rezolucyę XVI. komisyi. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść" (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie podaję do głosowania dodatek p. ks. Stojalowskiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*).

XVII.

Wzywa się c. k. Rząd, aby obniżył czynsz dzierżawy za restauracye kolejowe i w ten sposób umożliwił lepszą obsługę publiczności przez podanie zdrowych potraw.

Marszałek. Do rezolucyi XVII. żąda kto głosu.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**. Ważna w tej XVII. rezolucyi poruszona jest sprawa, ale zdaje mi się, że w tym celu, aby publiczności były dostarczane zdrowe potrawy. Lecz środek proponowany przez rezolucyę, a mianowicie: „obniżenie czynszu dzierżawy dla restauratorów kolejowych" nie prowadzi do tego celu.

Wiemy przecież, kto ma najczęściej dzierżawę restauracyj na dworcach kolejowych, i to rzecz pewna, że jeśli Rząd obniży cenę dzierżawy, to dla dzierżawcy będzie zysk większy, a my podróżni będziemy musieli zjadać potrawy tak samo, jak dotąd liche, a może jeszcze gorsze.

Otóż obniżenie czynszu dzierżawnego nie zapewnia nam, że będziemy mieli jaką taką wygodę i tańsze a zdrowe potrawy. Dlatego jabym zamiast postawionej przez komisyę rezolucyi proponował.

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozciągnął ścisły nadzór nad restauracyami kolejowemi i w ten sposób umożliwił lepszą usługę publiczności przez podanie zdrowych potraw.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. P. Stojałowski stawia do rezolucyi XVII. poprawkę:

(*Czyta*)

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozciągnął ścisły nadzór nad restauracyami kolejowemi — zamiast słów „obniżył" do „kolejowe".

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Przyjmuję poprawkę p. Stojałowskiego.

Marszałek Wobec tego, że p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Stojałowskiego w imieniu komisyi, poddaję ją łącznie z punktem XVII. rezolucyi pod głosowanie.

Rezolucya ta zatem brzmi:

(*Czyta*)

XVII.

„Wzywa się c. k. Rząd, aby rozciągnął ścisły nadzór nad restauracyami kolejowemi i w ten sposób umożliwił lepszą obsługę publiczności przez podanie zdrowych potraw",

Kto ją przyjmuje, zechce rękę pod nieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozoawca p. **Kolischer** (*czyta*).

XVIII.

Wzywa się c. k. Rząd, aby c. k. Dyrekcye kolejowe zobowiązały przedsiębiorców utrzymujących na większych stacyach kolejowych czytelnie, do przechowywania odpowiedniego zapasu znaczków pocztowych dla drobnej sprzedaży.

Marszałek. Do punktu XVIII. żąda kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**. Wdzięczny jestem szan. sprawozdawcy za to, że komisya chociaż tylko częściowo uwzględniła postawione już przed kilku laty w Sejmie żądanie, ażeby dla wygody publiczności były na stacyach marki pocztowe i t. zw. korespondentki.

Zdaje mi się atoli, że w inny sposób, aniżeli komisya to czyni, trzeba to wezwanie do Rządu wystosować. Jestem człowiekiem praktycznym. Często bywam w tem położeniu, że mi na stacyi kolejowej potrzeba znaczka pocztowego. Zdarza się,

że znaczki takie ma na stacyi albo kelner w restauracyi, albo ktoś inny, a za które mu ja wstydziłbym się dać np. 10 halerzy, tj. tyle, ile znaczek kosztuje, bo skąd ja przychodzę do tego, ażeby ten ktoś za darmo mię obsługiwał i czynił mi wygodę, więc muszę płacić więcej.

Dlatego żądałbym, aby na wszystkich stacyach kolejowych w Galicyi zaprowadzono to, co jest na wszystkich stacyach w Europie, i co jest obecnie we Lwowie, a mianowicie, ażeby na stacyach kolejowych były urzędy pocztowe i telegraficzne, któreby przyjmowały depesze, oraz sprzedawały znaczki pocztowe i karty korespondencyjne.

Rezolucya moja tedy opiewa

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, żeby na większych stacyach kolejowych a w szczególności w Krakowie zaprowadził expozytury pocztowe dla wygody publiczności".

Marszałek. Rezolucya p. Stojałowskiego brzmi

(*czyta*;)

„Wzywa się c. k. Rząd, żeby na większych stacyach kolejowych a w szczególności w Krakowie zaprowadził expozytury pocztowe dla wygody publiczności".

Poddam tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

P. **Bandrowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bandrowski ma głos.

P. **Bandrowski.** Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na rzecz, która właściwie nie leży w naszej kompetencyi, która nas jednak żywo dotyka, a mianowicie na sposób prowadzenia t. zw. Czytelni kolejowych. Proszę Panów! Te czytelnie kolejowe mają obecnie szczególniejszy charakter, a przypuszczam, że pierwotnie nie były tak pomyślane, jak są prowadzone obecnie.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

(*Brawa*).

Krótko powiem: te czytelnie zajmują się lekturą t. zw. lekką. Nie przeczę, że lekka lektura podczas śmiertelnych nudów długiej jazdy koleją jest rzeczą pożądaną, ale to, co podróżnym bywa jako taka „lekka lektura" podawane, to istotnie rzecz przerażająca...

(**Głosy**. Bardzo słusznie! Tak jest!)

Otóż jest obowiązkiem Rządu otoczyć te Czytelnie pewną kontrolą, kontrolą nie w tem znaczeniu, ażeby im zakazać sprzedawania, a żądającym czytania pewnych utworów czy pism, ale w tem znaczeniu, ażali Czytelnie działają w tym duchu, jakiego zwłaszcza dla młodzieży naszej, wszyscy wymagamy.

(*Liczne brawa*).

A potem druga rzecz: Te Czytelnie kolejowe są przeważnie niemieckie. Niech sobie będą niemieckie, francuskie, angielskie, jak się im podoba, ale my, którzy chcemy o ile możności naprawić to złe, co jest w kraju, którzy chcemy, aby dobra książka dostała się w ręce ludu — nie możemy uznać, że Czytelnie kolejowe temi zasadami się powodują.

(**Głosy**. Niestety! Tak jest!)

Rezolucyą tej sprawy załatwić nie możemy ale sądzę, że ten głos, który tu w Sejmie się odezwał, będzie wystarczający, ażeby Rząd na czytelnie kolejowe baczniejszą zwrócił uwagę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Spr. wozdawca p. **Kolischer.** Przyjmuję poprawkę p. Stojałowskiego do punktu XVIII.

Marszałek. Ponieważ sprawozdawca przyjął poprawkę p. Stojałowskiego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje p. XVIII. wniosków komisyi z poprawką p. Stojałowskiego, która brzmi: Wzywa się c. k. Rząd, żeby na większych stacyach kolejowych a w szczególności w Krakowie zaprowadzić expozytury pocztowe dla wygody publiczności, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*:)

XIX.

Wzywa się c. k. Rząd, aby na stacyach kolejowych i w pociągach kolejowych na szlakach galicyjskich utrzymywał należyty pożądek.

Marszałek. Do rezolucyi XIX. jest dodatek p. Starucha, który opiewa:

(*czyta*:)

„i żeby na kolejach w Galicyi był używany tylko park kolejowy w dobrym stanie".

Podam tę poprawkę do poparcia Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**. I ta rezolucya XIX, jest niejako przyjęciem jednego z żądań, które już niejednoktotnie w tej Izbie podnoszono, t. j. ażeby Rząd na kolejach w pociągach i w wagonach utrzymywał jakiś porządek, ażeby kazał zamiatać i wymywać wagony. Wszyscy z doświadczenia znamy Rząd i wiemy, że ze wszystkimi urzędami, które noszą firmę: „c. k“ trzeba gadać na rozum i całkiem wyraźnie, ponieważ one na delikatnie wyrażonych żądaniach jakoś nie chcą się rozumieć.

(*Brawa — wesołość*).

Otóż słusznem jest żądanie ogółu publiczności, ażeby ze względu na zdrowie i przyzwoitość, zamiatano i wymywano wagony, wyrzucano śmiecie, obcierano proch i t. d. bo to rzeczywiście wstyd jechać w takich wozach kolejowych jak u nas, człowiek nie wie, gdzie siąść i musi znosić ten nieporządek, jaki tam istnieje.

Jeżeli my tak powiemy

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na stacyach kolejowych i w pociągach kolejowych na szlakach galicyjskich utrzymywał należyty porządek“ — to naczelnik stacyi z pewnością tego nie zrozumie, i będzie myślał, że idzie o to, ażeby pociąg odszedł we właściwej godzinie, a nie zechce uwzględnić tego, że należy zamiatać i myć wozy, lub należałoby dodać choćby jeden wóz, ażeby ludzie nie dusili się jak śledzie.

Otóż sądzę, że rezolucyę tę należałoby wystylizować wyraźniej, a mianowicie by dodać na końcu: „i czystość tudzież w razie większej liczby podróżnych dodawał potrzebne wozy“.

(*Brawa i oklaski*)

(**Głosy**. Doskonale!)

Marszałek. Podam tę poprawkę p. Stojałowskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Przyjmuję rezolucyę w tekście proponowanym przez p. Stojałowskiego.

Marszałek. Sprawozdawca przyjął rezolucye pp. Starucha i Stojałowskiego. Poddaję zatem pod głosowanie punkt XIX, wraz z rezolucyami pp. Starucha i Stojałowskiego.

Rezolucye te zatem będą brzmiały:

(*czyta*:)

XIX.

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na stacyach kolejowych i w pociągach kolejowych na szlakach galicyjskich utrzymywał należyty porządek i czystość tudzież w razie większej liczby podróżnych dodawał potrzebne wozy i żeby na kolejach w Galicyi był używany tylko park kolejowy w dobrym stanie. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*:)

XX.

Wzywa się c. k. Rząd, aby na liniach galicyjskich powiększył istniejące i utworzył nowe magazyny dla transportów mięsa.

XXI.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by przez odpowiednie inwestycye na linii kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż (ochrony śniegowe, ładownie bydła i t. d.) umożliwił należyte funkcyonowanie tej kolei.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Są przyjęte. Są jeszcze dodatkowe rezolucye. Najpierw rezolucya p. Schätzla, która opiewa: (*czyta*:)

„Wzywa się c, k. Rząd, aby w razie dalszego opóźnienia w otwarciu ruchu na linii kolejowej Lwów Brzeżany-Podhajce wprowadził niezwłocznie przynajmniej ruch na przestrzeni tej linii Potutory-Brzeżany“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Przyjmuję tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęta.

Potem jest rezolucya p. Stapińskiego, która opiewa: (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby posłom wybranym na Sejm krajowy w Galicyi udzielił na liniach kolejowych Galicyi a to tak własnych jak i w jego zarządzie będących tych samych zniżek, ułatwień i udogodnień, jakie mają posłowie Rady państwa".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Przyjmuję tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następna rezolucya p. Juliana Brunickiego opiewa: (*czyta*)

„Wzywa się c. k. Rząd, by w sposób stosowny a energiczny wystąpił przeciw gospodarce kartelowej a specyalnie przeciw gospodarce kartelu żelaznego dążył do zmuszenia kartelu do stosownej zniżki cen żelaza w ogóle a specyalnie szyn kolejowych, a gdyby to było bezskutecznem, by przystąpił do zakupna i wprowadzenia szyn z fabryk zagranicznych".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.
P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Właśnie z ust Ekscelencyi p. Marszałka dowiedziałem się, że taką rezolucyę postawiono, a ponieważ postawiłem rezolucyę w tym samym duchu, cofam swoją, ponieważ jest identyczną z odczytaną rezolucyą.

Przy tej rezolucyi chcę wypowiedzieć kilka uwag. Ucieszyło mnie to bardzo, że p. sprawozdawca w sprawozdaniu swojem tak surowe zdanie przeciw kartelowi wypowiedział. Jest on najbardziej kompetentnym sędzią w tych sprawach a więc z pewnością wie, jakie szkody wyrządzają społeczeństwu wszystkie kartele i te wszystkie kombinacye, gdzie sprzedaż czy handel, czy producya cała skupia się w ręku jednego człowieka, czy jednej kompanii, która jak p. sprawozdawca powiada, dochodzi potem do takiej powagi, że „nie rząd nad nią, tylko ona jest nad samym rządem".

Dążyć musimy do tego, ażeby nie taki kartel i taki monopol był ponad rządem, ale żeby społeczeństwo i rząd kontrolę wywierały i ostatecznie mogły i miały prawo nakazywać takim panom, aby swój monopol rozwiązali, a przynajmniej rząd nie dopuszczał do tego, aby kartelowcy wyzyskiwali całe społeczeństwo.

Przypominam sobie, że za czasów, kiedy Eksc. Biliński był ministrem, weszła do parlamentu ustawa przeciw kartelom i nie wiem jakimi to drogami się stało że ten projekt znikł z parlamentu i dotychczas nie mamy w Austryi ustawy przeciwkartelowej.

Być może, że to się tak dzieje, jak się dzieje w kartelu żelaznym, który nie dlatego rozkazuje rządowi, ponieważ przedstawia wielką potęgę finansową, ale dlatego, że ma rozmaite środki i fundusiki dyspozycyjne, aby smarować wszędzie, gdzie potrzeba, przednie, średnie i tylne koła a jak wszystkie koła taki kartel milionowymi funduszami posmaruje, to potem przejedzie i ponad rządem.

Mnie się zdaje, że w całem sprawozdaniu succus et sanguis, była ta sprawa kartelowa, lecz jeżeli się poruszyło ją na czele sprawozdania, trzeba było też i w pierwszej rezolucyi zaraz powiedzieć, o co nam chodzi i gdzie jest sęk całej sprawy kolejowej. Tymczasem p. sprawozdawca pokazał pazurek, ale wnet się ubrał w rękawiczki i tę sprawę w rezolucyach pominął i musieliśmy go w tej sprawie wyręczyć. Bo też może są takie okoliczności, że p. Kolischer nie może tak ostro występować, jak ktoś z nas, który w sprawach finansowych jest sobie chudopachołkiem i nic nie znaczy właśnie w tych pieniężnych wysokich sferach. Dlatego też my tem śmielej możemy tę rezolucyę postawić i prosiłbym p. kolegę Brunickiego, aby był łaskaw dodać żeby rząd w razie podjęcia walki z rządem nie wahał się z importem żelaza z zagranicy.

(P. **Brunicki**. To już jest.

P. Kolischer wypowiedział w swojem końcowem przemówieniu zdanie, że gospodarstwo krajowe nie powinno brać z zagranicy. Na tę zasadę tak ogólnie wypowiedzianą, godzić się nie mogę. Gospodarstwo krajowe, zwłaszcza u nas, musi brać z zagranicy, niektóre rzeczy, bo żelaza u nas np. nie ma.

Nie chcę ujmować p. sprawozdawcy zasługi, pracowitości i tej odwagi, że

w takim tonie wystąpił przeciw kartelowi, muszę jednak dodać, że nie całkiem słusznie powiedział, że komisya kolejowa zrobiła to pierwsza. Ona nie jest pierwszą. Najlepszy przykła dały nam Czechy. Gdy nie mogły sobie dać rady z kartelem żelaznym w Austryi i jak przyszło do wojny z Kestrankiem, który swoimi sposobami nie mógł doprowadzić do ugody, Praga nawiązała stosunki z Francyą i dała nam przykład, że jest jakiś sposób, aby tych kartelowców ukrócić.

Więc zdaje mi się, że po obecnym przykładzie Czechów można znaleść sposób na p. Kestranka, by się cofnął

(P. **Brunicki.** „On się już cofa“)

a rząd nasz powinien także zdobyć się na odwagę.

Zakończę osobistą prośbą do szanownego sprawozdawcy, by, co rozpoczął, dokończył. Pan sprawozdawca, który jako fachowiec referuje przed nami tę sprawę w Wiedniu zna te wszystki ścieżki i drogi, któremi iść trzeba i ma głos w wiedeńskim „Beiracie“ kolejowym — niechże więc z tą samą gorliwością zechce poprzeć rezolucye sejmowe — w takim razie wspólnemi siłami dojdziemy do pomyślnego skutku.

Marszałek. Czy do rezolucyi, postawionej przez p. Brunickiego żąda kto jeszcze głosu (*Nikt.*) Jeśli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Wysoka Izbo!

Byłbym zupełnie niekonsekwentny, gdybym się sprzeciwiał rezolucyi, która daje wyraz moim myślom i którą ja sam jako referent komisyi poruszyłem. Ponieważ atoli p. ks. Stojałowski sprawę tę poruszył, w uzupełnieniu tego, co już poprzednio powiedziałem, muszę jeszcze kilka uwag i faktów przytoczyć.

Z tych faktów niektóre będą takie, których panowie nigdzie jeszcze nie spotkaliście ani w jurystyce ani w publicystyce ani w literaturze i które będą po raz pierwszy w parlamencie jakimś podane do wiadomości.

Nim atoli to uczynię, muszę się zastrzedz przeciw temu, co delikatnie dziś ks. Stojałowski powiedział, jakobym ja miał możność jakichś konfliktów z tymi ludźmi; gdyby tak było, tobym nie poruszał tego jako członek komisyi kolejowej i jako jej sprawozdawca.

Ja jestem nieprzyjacielem każdej lichwy, lichwa atoli żelazna, proszę panów, jest największą lichwą, jaką my dziś w Austryi mamy. Rozumie się więc samo przez się, że nietylko będę popierał wszelkie usiłowania na wszelkich terenach, by tę lichwę zwalczać, ale i szukać będę do tego sojuszników, gdziekolwiek ich znajdę.

A teraz historya tej rzeczy — teraz przychodzą te enuncyacyą niewiadome. Gdy rząd austryacki zaprowadzał taryfę cłową austro-węgierską, ministeryum handlu austryackie postawiło taryfę na żelazo niższą, jak są wydrukowane w całem przeświadczeniu, że nietylko koła konsumentów ale cała administracya przemysłu, wszystkich innych branż i rolnictwa i kolei żelaznych są pod tym pręgierzem tych panów, zrobiło to w tem przekonaniu i przeświadczeniu, że urządzenia techniczne industryi żelaznej znoszą nasze cła, jak są dziś w użyciu. Przyszło wtedy do mówienia z Węgrami, naturalnie, że tego się nie zrobiło publicznie, a Węgrzy powiedzieli przez usta swego ówczesnego premiera, że Węgry na to pod żadnym warunkiem się nie zgodzą, mają bowiem industryę żelazną, która jest w słabszych warunkach technicznych urządzeń jak austryacka i powiedzieli sobie, że z tego nic nie spuszczą, ażeby konkurencya austryacka węgierskim fabrykom i hutom żelaza nie szkodziła.

Prócz tego te wpływy i wpływiki, które w Austryi nigdzie tak silnie nie działają jak przy kartelu żelaznym, o których mówił dziś bez rękawiczek p. ks. Stojałowski, w Węgrzech jeszcze więcej działają jak w Austryi.

Miał wtedy p. Kestranek łatwe życie, bo wiedział, że jakkolwiek na tajnem posiedzeniu Rady przemysłowej państwowej uchwalili większością głosów przemysłowcy, a nie socyaliści i nie robotnicy, że trzeba zniżyć taryfę cłową na żelazo i produkta żelazne, mimo to śmiał się z tego pan Kestranek, bo wiedział, że ma na Węgrzech silne plecy.

To był akt I. Teraz przychodzi akt II.

Przyszło do traktatu handlowego z państwem niemieckiem. Wtedy znowu ministerstwo handlu starało się o zniżkę na cło żelaza, wtedy odpowiedział ówczesny premier węgierski: „nie będzie ugody z Austryą, jeżeli się od Prusaków

tj. Niemiec będzie przy traktacie handlowym żądało w tych a tych pozycyach zniżek albo jeżeli się będzie państwu niemieckiemu zniżki te koncedowało", czyli innemi słowy, obstawał przy tych ogromnych cłach lichwiarskich.

Konsekwencyą tej rzeczy jest to, że panowie posłowie Rady państwa grożą kartelowi żelaznemu, a pan Kestranek się śmieje. Kestranek ma mieć 3 kroć stotysięcy rocznie, opłata sekretarzów nadzwyczaj utalentowanych, którzy biorą gażę po 20, 30, 40 tysięcy koron i z całego świata się śmieje, bo wie, że jakkolwiek w każdej chwili parlament austryacki i Izba panów ma prawo (i tu się publika myli) zniżyć taryfy, to ta zniżka nigdy nie wejdzie w życie, bo Węgrzy nie pozwolą na to do 1917 r.

Myślałem wtedy, jak i inni myśleli, jak sobie w tej krytycznej sytuacyi można poradzić i odpowiedź moja — nie tylko dla koleji państwowych, ale wogóle — jest, że niema innej rady, jak ażeby zagrozić kartelowi żelaznemu, że jeżeli będzie wyzyskiwało w 40% zysku (i więcej) przy imporcie żelaza co do zapotrzebowania państwowego, ażeby państwo ewentualnie zagroziło importem żelaza obcego.

To atoli co powiedziałem, jest według pojęć społeczeństwa austryackiego i sfer przemysłowych zdradą stanu, zdradą stanu jest przedewszystkiem w parlamencie, który ma piątą część głosów socyalistycznych — będzie to znaczyć: odebrać robotę w państwie austryackiem i jasna rzecz, że jeżeli ja jako minister, jako urzędnik sprowadzam obce żelazo z drugiego państwa, to ta robota, któraby była skonsumowana, zarobiona w Austryi, pójdzie za granicę.

I naturalna rzecz, że ma się w tej chwili wszystkie klasy robotnicze w jednej parze z najbardziej kapitalistycznemi, jak w ogóle francuska maksyma „les extremes se touchent" niejednokrotnie się sprawdza.

Dlatego ta rzecz jest nietylko ekonomiczną ale w wysokim stopniu polityczną. Otóż proszę panów jak z tego wybrnąć?

Nie znam — powtarzam — innej drogi nietylko przy kolejach żelaznych.

Albo proszę Panów, gdy w Krakowie miała w swoim czasie powstać gwoździarnia, kartel żelazny zabronił zakładania jej. Nareszcie ona przecież powstała, bo jeżeli kto chce pieniądze stracić, może sobie bądź co bądź z zagranicy surowiec sprowadzić.

Cóż zrobił kartel?

Sprowadził materyał po 22 K a gwoździe gotowe sprzedawał konsumentom tej krakowskiej fabryki po 21½ K to znaczy sprzedawał produkt gotowy taniej niż kupował materyał.

Kartel może sobie na to pozwolić, bo on tyle zarabia na normalnym swoim odbycie, że przy takiej swojej organizacyi, przy takich rezerwach i zasobach mógłby nawet za darmo dać towar, gdy chodzi o zabicie konkurenta.

Atoli państwo nie jest znowu tak słabą egzystencyą albo też nie powinno nią być, żeby się dało przez kartel przy każdej sposobności zabić.

Notoryczną jest rzeczą, że my swoje szyny w Austryi przepłacamy o 40 do 50%; notorycznem jest, że koleje żelazne za główny swój materyał muszą opłacać haracz kartelowi żelaznemu; notorycznem jest, że dyrekcya kolei targuje się z biednymi kuśnierzami w Tyśmienicy o 5 grajcarów na każdym kożuchu —

(*Brawa i oklaski*).

(**Głosy**. Słuchajcie!)

— a z drugiej strony oddaje się z całą świadomością na łup tych ludzi.

W Wiedniu, w kołach bardzo miarodajnych i wysoko stojących była myśl, czyby rząd nie mógł dla pewnych naszych fabryk żelaza przerabiających zagraniczny materyał, sprowadzać tego żelaza i czyby z tego nie wyniknął konflikt z Węgrami.

Według mego zdania najmniejszej wątpliwości nie ulega, że jeżeli Węgry dostały całych 44% to my z naszych 66% możemy lukrować, bo tylko z jednej kieszeni bierzemy a do drugiej dajemy i Węgry nic do tego nie mają.

Mimo to nie radziłbym tak na poczekaniu załatwiać rezolucyi takich, jakie one wynikają z mego przemówienia i jakie są sformułowane we wniosku p. Brunickiego, i to nie z powodu przytoczonego tu przez ks. Stojałowskiego, mianowice nie dlatego, żebym był niekonsekwentnym lub żeby mi to nie kwadrowało itd. bo przeciwnie — niech mnie ks. Stojałowski skontroluje — jeżeli tylko

Pan Bóg da nam zdrowie i możność pracowania, to już ja tę rzecz będę miał sposobność bronić na wiedeńskim terenie.

Radzę tedy, żeby te rezolucye odesłać do komisyi kolejowej z tem, żeby ich do kosza nie wrzucała lecz dała je stronnictwom sejmowym do przeczytania, rozważenia i ewentualnego przeredagowania, a jeżeli Sejm zgodzi się z nami, to jest ze mną i z ks. Stojałowskim, wtedy powinno się uważać, żeby tej sprawy pierwszej wagi nie postawiono na równi ze sprawą znaczków listowych, powinno się jej bronić w Wiedniu jako pierwszorzędnego postulatu.

(*Brawa i oklaski.*)

P. **Brunicki** Julian. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma pod względem formalnym p. Brunicki.

P. **Brunicki**. Ja się zgadzam na odesłanie mojej rezolucyi do komisyi ale pod warunkiem, że jeszcze tego roku komisya zda sprawę sejmowi.

Marszałek. Warunków nie mogę poddawać do głosowania.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Stawiam wniosek, żeby do tej rezolucyi nie dodawać warunku, lecz żeby uchwalić ją poprostu w tej formie, że odsyła się ją do komisyi z tem, żeby przyszła jeszcze ze sprawozdaniem na bieżącej sesyi.

Marszałek. Więc jest wniosek formalny p. ks. Stojałowskiego, żeby rezolucyę p. Juliana Brunickiego, która brzmi:

„Wzywa się c. k. Rząd, by w sposób stosowny a energiczny wystąpił przeciw gospodarce kartelowej a specyalnie przeciw gospodarce kartelu żelaznego, dążył do zmuszenia kartelu do stosownej zniżki cen żelaza w ogóle a specyalnie szyn kolejowych, a gdyby to było bezskutecznem, by przystąpił do zakupna i wprowadzenia szyn z fabryk zagranicznych.“

odesłać do komisyi kolejowej z tem, żeby zdała o niej sprawę jeszcze na bieżącej sesyi.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Halbana, która opiewa:

(*czyta*)

Wzywa się c. k. Rząd, aby celem udogodnienia komunikacyi między Lwowem a Drohobyczem i Borysławiem oraz między Lwowem a Ławocznem i Pesztem zaprowadził pociągi pospieszne na linii Lwów—Ławoczne z odgałęzieniem z Stryja do Drohobycza i Borysławia.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Koliszer**. Imieniem komisyi kolejowej zgadzam się na rezolucyę p. Halbana.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. Jest przyjęta.

Nakoniec jest rezolucya p. Bandrowskiego która opiewa:

„Wzywą się c. k. Rząd, aby wprowadził bezpośrednią jak najkrótszą komunikacyę między Krakowem a Warszawą“.

Rozrawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Imieniem komisyi zgadzam się na tę rezolucyę.

Marszałek. Kto się na tę rezolucyę zgadza, zechce rękę podnieść. Jest przyjęta.

Tem samem punkt 10. porządku dziennego został wyczerpany.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego rwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych. (**A'g. 248.**)

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekrekarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta.*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia.... o czasowem uwolnieniu nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych do podatku domowo czynszowego i domowo-klasowego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Nowe domy w m. Buczaczu, które zostaną zbudowane w latach 1908 i 1909, uwalnia się od dodatkow gminnych i powiatowych do państwowego podatku domowo-czyszowego i domowo-klasowego na taki sam okres czasu, na jaki te domy uzyskają uwolnienie od państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego.

Art. II.

Nowe domy, które w latach 1900 włącznie do 1903 zbudowane zostały, uwalnia się od dodatków gminnych, nowe domy które zostały zbudowane w latach 1904 włącznie do 1907, od dodatków gminnych i powiatowych do państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego, i to mianowicie tak za czas ubiegły, jak również i na przyszłość na taki sam okres czasu, na jaki domom tym przysługuje czasowe uwolnienie od państwowego podatku domo-czynszowego i domowo-klasowego.

Art. III.

Właścicizle domów wymienionych w Art. I. i II. są natomiast obowiązani w czasie, w którym owe domy w myśl artykułu I. i II. tej ustawy korzystają z uwolnienia od dodatków gminnych, względnie od dodatków gminnych i powiatowych do państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego, uiszczać dodatki gminne, względnie dodatki gminne i powiatowe do 5 procentowego podatku, który z mocy §. 7. ustawy z 9. lutego 1882 Dz. p. p. Nr. 17. bywa przypisany budynkom, uwolnionym czasowo od podatku domowo-czynszowego.

Art. IV.

Ustawa niniejsza nie narusza postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5 lipca 1897. Dz. u. kr. Nr. 43. względnie §. 25. ustawy drogowej z 10 grudnia 1907. Dz. u. kr. Nr. I55.

Art. V.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Horożany mista Buczacza nowi domy budujut, wysoki czynszy za pomeszkania pobyrajut i podatki derżawni odłaczujut ałe prosiat o uwilnenie wid podatkiw hromadzkych i powitowych,

Pid tym wzhladom bułyby kontrybuenty selskych hromad duże znaczno pokrywdżeni, bo nakoły horożany mista Buczacza wid nowozbudowanych domiw dodatkiw powitowych ne budut płatyty, to chtoże ti dodatky powitowi opłaczuwaty bude jak ne kontrybenty silskych hromad.

Szczo do mijskoho dodatku nechaj sobi zwilniajut nowozbudowani domy, ałe powitowi dodatky tak samo jak podatky derżawni nechaj wid nowych domiw horożany opłaczujut, szczoby za nych tych dodatkiw ne płatyły bidni kontrybuenty silskych hromad.

Z toji pryczyny wnoszu poprawku, szczoby w artykułach I. II. i III. po słowach „hromadskych“ opustyty słowa i powitowych.

Marszałek. Podam przedewszystkiem do poparcia poprawkę p. Winniczuka, który żąda, ażeby w art. I. opuścić słowa „i powiatowych.“

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę popnieść.

(*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta,

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wysoki Sejmie!

Zauważam, że sprawa Buczacza w interesie właśnie powiatu była należycie omawiana na posiedzeniu Rady powiatowej, gdzie i ten moment był brany w rachubę.

Rada powiatowa na to się zgodziła, sprawa ta była załatwiona dwukrotną uchwałą Rady gminnej i wrociła do Rady powiatowej, która projekt ten przyjęła.

Zauważam, że tutaj nie można mówić o jakiejś ujmie powiatu pod tym względem, ponieważ ustawa zmierza do tego, ażeby rozbudzić chęć budowania nowych domów w mieście i gdyby nie ta ustawa, te realności, które mają być uwolnione od tego dodatku nigdyby wybudowane nie były.

A zatem samo to wywołanie ruchu budowlanego nie może ujmy robić dla powiatu, bo powiat nie mógłby korzystać z tych dodatków, gdyby realności te wystawione nie były.

Sądzę, że nie jest to wyjątkowa ustawa, gdzie się stara przez ułatwienia rozbudzić większą chęć do budowania domów.

Dlatego wniosku tego postawionego co do wyeliminowania tych dodatków powiatowych akceptować nie mogę tem bardziej, że nie mam do tego ze strony komisyi upoważnienia.

Marszałek Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta.*)

Art. 1.

Nowe domy w m. Buczacu, które zostaną zbudowane w latach 1908 i 1909 uwalnia się od dodatków gminnych i powiatowych do państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego na taki sam okres czasu, na jaki te domy uzyskają uwolnienie od państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego.

Marszałek. Poprawka p. Winniczuka dotyczy art. I.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Wobec poprawki p. Winniczuka będziemy głosowali przedewszyskiem nad całym artykułem I. z opuszczeniem słów „i powiatowych, których opuszczenia żąda p. Winniczuk, następnie osobno nad słowami: „i powiatowych“, których opuszczenia tenże żąda.

Kto przyjmuje art. I. na razie z opuszczeniem słów: „i powiatowych“, zechce rekę podnieść.

(*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz będziemy głosowali osobno nad słowami: „i powiatowych“ których opuszczenia żąda p. Winniczuk.

Kto przyjmuje słowa „i powiatowych“, zechce rękę podnieść.

(*Wątpliwość.*)

Proszę o próbę przeciwną.

Pierwszy raz było głosów 23, teraz jest głosów 21. Izba zatem nie jest w komplecie. W obec tego zamierzam posiedzenie zamknąć.

Proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kuchennej gminom powiatu niskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie zorganizowania szkoły ludowej w Stróżach wyżnych w powiecie grybowskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Raby.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta.*)

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi nezakon-

noho stiahania podatkiw czerez egzekutora podatkowoho p. Aleksandra Petyka w seli Kadobnij pow. kałuskoho.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi neprawnoho uriadowania naczalnyka hromady Popelnyky pow. Śniatyn.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi regulacyi potoku Jawirnyckoho w Mykytyczyni.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstpąpię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro w piątek 9. października 1908. o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Brzesko (pow. Brzesko) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lisko (pow. Lisko) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

4. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej gminy administracyjnej „Gody“ w powiecie kołomyjskim.

Sprawozdawca poseł Moysa.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi przysiółka Poręby dębskie ad Dęba o wyłączenie ze związku gminy Dęba i utworzenie osobnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców podzielonego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej o przyłączenie do gminy m. Chyrowa.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

7. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców przysiółka Śliwnica ad Polana o wyłączenie ze związku gminy Polana.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zewolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na budowę szpitala.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Podmajerz do gminy miasta Starego Sącza.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Suchawola, pow. Cieszanowskiego, zamieszkałych na przysiółkach, o utworzenie samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich.

Sprawozdawca p. Stan. Henryk Badeni.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za r. 1905.

Sprawozdawca poseł Sala.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi w przedmiocie sfinansowania kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

15. Pierwsze czytanie wniosku posła Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dołhe.

18. Pierwsze czytanie wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

19. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarka i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

38. Pierwsze czytanie wniosku p Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżenach.

45. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzednie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

57. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

58. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

59. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

60. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

61. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

62. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

63. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

64. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

65. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom po iatu niskiego.

Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 40 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

16. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 9. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Pismo Sądu powiatowego we Lwowie z dnia 1. października 1908 z żądaniem pozwolenia na sądowe ściganie p. Kurowca.

Wniosek p. Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie zniesienia rewizorów bydła.

Protest p. Oleśnickiego imieniem rusko-ukraińskiego klubu w sprawie spisywania protokołów stenograficznych w rosyjskim języku.

Oświadczenie J. E. Marszałka krajowego na powyższy protest.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Brzesko (pow. Brzesko) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lisko (pow. Lisko) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych. Wniosek formalny p. Moysy na udzielenie p. sprawozdawcy głosu dla wyjaśnienia. Uchwalenie tego wniosku. Głos p. sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej gminy administracyjnej »Gody« w powiecie kołomyjskim. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi przysiółka Poręby dębskie ad Dęba o wyłączenie ze związku gminy Dęba i utworzenie osobnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców podzielonego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej o przyłączeniu do gminy m. Chyrowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców przysiółka Śliwnica ad Poiana o wyłączenie ze związku gminy Polana. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Podmajerz do gminy miasta Starego Sącza. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Suchawola, pow. Cieszanowskiego, zamieszkałych na przysiółkach, o utworzenie samoistnej gminy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich. Głosy pp. Pinińskiego, Bandrowskiego, Merunowicza, Stapińskiego Kiweluka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za r. 1905. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi w przedmiocie sfinansowania kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na budowę szpitala. Uchwalenie wniosku komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dolhe. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow w sprawie zapomogi dln powiatu Kosowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnnych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielenie zaliczek nauczycielom ludowym. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków. Uzasadnienie wniosku. Głosy pp. Pastora, Kołpaczkiewicza i Stojałowskiego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Cipsera i tow w sprawie budowy mostu w gminie Dziedu szyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Swicy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach stanisławowskim i rohatyńskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytaniu wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne, liskiego powiatu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarka i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk eldmentarnych. Uzasadnienie wniosku.

Oświadczenie p. Dudykiewicza w sprawie protestu p. Oleśnickiego, wniesionego na początku posiedzenia.

Oświadczenie J. E. Marszałka krajowego w sprawie powyższego oświadczynia p. Dudykiewicza.

Sprostowanie posła Oleśnickiego w powyższej sprawie.

Sprostowanie p. Dudykiewicza w tej sprawie.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Wniosek p. Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

Wniosek pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego Przecławiu powiatu mieleckiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie zacieniania gruntów mieszkańców gminy Braciejowej przez lasy hr. Raczyńskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie niszczenia lasów w dobrach Pysznica, Jarocin i Borki w powiecie niskim.

Wniosek p. Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

Wniosek p. Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie szkód wyrządzonych mieszkańcom gminy Opryszowce przez rzekę Bystrzycę nadwórniańską.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Starucha i tow. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa we Lwowie przy wydawaniu paszportów ludziom, udającym się za granicę.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie zamierzonego rozwiązania Rady gminnej w Zawiszni pow. sokalskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zarządzonej przez c. k. Starostwo w Złoczowie rewizyi w bursie filii Towarzystwa »Proświty« w Złoczowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Skwarki i tow. w sprawie ściągania kosztów leczenia od Iwana Kulpaka w Woli ryszkowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Wołczkowcach i grabieżnej gospodarki wójta.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Czortkowie co do wyboru naczelnika gminy w Sosułowcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tym. Starucha i tow. w sprawie prześladowania nauczycieli ludowych ruskiej narodowości.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 132.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 14-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 15-go posiedzenia jest złożony w Biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1581. L. s. 2122. Gmina Zaleszczyki p. p. Cieńskiego w sprawie organizacyi tamtejszej szkoły wydziałowej męskiej — do kom. szkolnej.

1582. L. s. 2126. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Dąbrowie p. p. Bojkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1583. L. s. 2127. Ruska bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1584. L. s. 2128. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne w Stanisławowie p. p. Winniczuka o subwencyę na bursę — do kom. budżetowej.

1585. L. s. 2129. Bursa im. św. Kazimierza w Tarnowie p. p. Tertila o subwencyę — do kom. budżetowej.

1586. L. s. 2130. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie p. członka Sejmu J. Theodorowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1587. L. s. 2131. Bursa żeńska pod wezwaniem Najśw. Panny Maryi w Stanisławowie p. członka Sejmu J. Theodorowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1588. L. s. 2132. Kółko rolnicze w Zatorze p. p. Pastora na ochronkę im. A. Potockiego, na Zakład Salezyański dla rzemieślników w Oświęcimiu i w sprawie różnych fabryk w kraju — do kom. budżetowej.

1589. L. s. 2133. Gmina Jacowce p. p, Pastora o zapomogę na kościół — do kom. budżetowej.

1590. L. s. 2134. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencyę do kom. budżetowej.

1591. L. s. 2135. Zwierzchność gm. Medynia głog. p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1592. L. s. 2136. Gmina Zarudeńko p. p. Michałowskiego o subwencyę na kościół — do kom. budżetowej.

1593. L. s. 2137. Bursa polska w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1594. L. s. 2138. Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1595. L. s. 2139. Wasyl Stefiuk Hawryło w Rożnowie p. p. Sadulaka o zapomogę z powodu wylewu rzeki Rybnicy — do kom. budżetowej.

1596. L. s. 2140. Gmina Słobcda złota p. p, T. Starucha o zapomogę na budowę czytelni — do komisyi budżetowej.

1597. L. s. 2141. Spółka ochrony i pomocy narodowej w Białej p. p. Stojałowskiego w sprawie przyznanej przez Sejm w roku 1907 subwencyi dla domu polskiego w Bielsku — do kom. budżetowej.

1598. L. s. 2142. Towarzystwo im św. Filomeny dla domu nieuleczalnych w Tarnowie p. p. Tertila o zasiłek — do kom. budżetowej.

1599. L. s. 2143. Ks. Hopek Stanisław w Stanisławowie p. członka Sejmu J. Theodorowicza o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

1600. L. s. 2144. Redakcya ruskiej biblioteki muzykalnej w Przemyślu p. p. Senyka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1601. L. s. 2145. Polskie Towarzystwo emigracyjne we Lwowie p. p. Skołyszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1602. L. s. 2146. Berezowska Marya, b. nauczycielka w Rzeszowie p. p. Jędrzejowicza o emeryturę — do kom. szkolnej.

1603. L. s. 2147. Salamon Marcin, b. nauczyciel prywatny w Pruchniku wieś p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. szkolnej.

1604. L. s. 2148. Mayerówna Paulina, em. nauczycielka we Lwowie p. p. Sobolewskiego o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

1605. L. s. 2149. Chanowa Józefa, wdowa po nauczycielu w Tarnowie p. p. Sobolewskiego o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

1606. L. s. 2150. Świstun Michał, b. nauczyciel w Zielonej p. p. Stapińskiego o emeryturę — do komisyi szkolnej.

1607. L. s. 2151. Prokopowicz Jan em. nauczyciel we Lwowie p. p. Makucha o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1608. L. s. 2152. Medwecka Władysława, wdowa po nauczycielu p p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1609. L. s. 2153. Kośka Franciszek, gospodarz w Koniowie p. p. Merunowicza o uwzględnienie jego realności przy obwałowaniu Wisły — do kom. gospodarstwa krajowego.

1610. L. s. 2154. Kaczor Michał i Marya, Romanowicz Antoni i Katarzyna i Wojciech Kaczor w Trześniowie p. p. Merunowicza w sprawie datku konkurencyjnego na regulacyę Wisłoki — do kom. gospodarstwa krajowego.

1611. L. s. 2155. Papla Michał, gospodarz w Kaniowie bestw. p. p. Merunowicza o odszkodowanie za zmieszczenie kuźni na gruncie jego przez kierownictwo regulacyi Wisły w Krakowie — do kom. gospodarstwa krajowego.

1612. L. s. 2156. Gmina Głowienko p. p. Merunowicza w sprawio regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka — do kom. gospodarstwa krajowego.

1613. L. s. 2157. Urząd miejski w Rozwadowie p. p. Górskiego o utworze-

rzenie starostwa w Rozwadowie — do kom. prawniczej.

1614. L. s. 2158. Gmina Kurów p. p. Górskiego o przyłączenie do sądu w Bochni — do kom. prawniczej.

1615. L. s. 2159. Gmina Dołuszyce p. p. Górskiego o przyłączenie do sądu w Bochni — do kom. prawniczej.

1616. L. s. 2160. S. Czeczowiczka im. konsorcyum pierwszej walcowni rur we Lwowie p. p. Battaglię o pożyczkę 1,000.000 koron — do komisyi przemysłowej.

1617. L. s. 2166. Gmina Chmielów p. p. Z. Tarnowskiego o uwolnienie od prestracyi szkolnej — do kom. szkolnej.

1618. L. s. 2167. Młyński Józef w Starym Sączu p. p. Lewakowskiego o pożyczkę na rozszerzenie kaflarni — do kom. przemysłowej.

1619. L. s. 2168. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Kętach p p. Stojałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej,

1620. L. s. 2169. Gmina Kamień p. Kałusz p. p. Kurowca o surowicę — do kom. solnej.

1621. L. s 2170. Gmina Polańczyk p. p. A. Starucha o budowę kolei z Liska-Łukawicy do Cisny — do kom. kolejowej.

1622. L. s. 2171. Wydział powiatowy w Brzesku p. p. Götza o budowę kolei z Słotwiny-Okocim-Marcinkowice — do kom kolejowej.

1623. L. s. 2172. Gmina Handzalówka p. p. Żardeckiego o zapomogę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1624. L. s. 2173. Gminy: Medynia głog., Medynia łańcucka i Pogwizdow p. p. Stapińskiego o wybudowanie drogi od gminy Czarna do Nienadówki — do komisyi drogowej.

1625. L. s. 2174. Gm. Borusowa p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków — do kom. administracyjnej.

1626. L. s. 2175. Gmina Krasne-Lasocice p. p. Marszałkowicza w sprawie zamykania szynków — do kom. administracyjnej.

1627. L. s. 2176. Oglądacze bydła pow. Rawa ruska p. p. Kołpaczkiewicza o poprawę bytu — do komisyi petycyjnej.

1628. L. s. 2177. Mieszkańcy przysiółka Młotowa p. Bóbrka p. p. Oleśnickiego o utworzenie samoistnej gminy — do kom. gminnej.

1629. L. s. 2178. Reprezentacya miejska w Kętach p. p. Stojałowskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

1630. L. s. 2179. Wydział powiatowy w Brzesku p. p. Götza w sprawie odpisania 3 rat pożyczki z roku 1904 tamt. ludności włościańskiej—do komisyi budżetowej.

1631. L. s. 2180. Mieszkańcy gminy Słobody Złotej p. Brzeżany p. p. T. Starucha o zapomogę i odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych — do kom budżetowej.

1632. L. s. 2181. Gmina miasta Baranowa p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu powiatowego w Baranowie — do kom. prawniczej.

1633. L. s. 2182. Gmina miasta Baranowa p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do kom. prawniczej.

1634. L. s. 2183. Gmina Nowiny p. p. Z. Tarnowskiego o utworzeniue sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do kom. prawniczej.

1635. L. s. 2184. Gmina Antoniów p p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do kom. prawniczej.

1636. L. s. 2185. Gmina Motycze szlach. p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do kom. prawniczej.

1637. L s. 2186. Gmina Siedleszany p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do kom. prawniczej.

1638. L. s. 2187. Gmina Wrzawy p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1639. L. s. 2188. Gmina Kotowa wola p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do kom. prawniczej.

1640. L. s. 2189. Gmina Skopanie p. p, Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu

obwodowego w Tarnobrzegu — do kom. prawniczej.

1641. L. s. 2194. Wydział powiatowy w Myślenicach z gminami p. p. K. Lubomirskiego o zapomogę na budowę i naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1642. L. s. 2195. Mieszkańcy gmin pow. sniatyńskiego p. p. Sandulaka o zapomogę z powodu wylewu rzeki Prut — do komisyi budżetowej.

1643. L. s. 2196. Antonina Sikorska, nauczycielka w Rzepienniku bisk. p. p. Pastora o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1644. L. s. 2197. Zarząd krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie p. p. Cieleckiego o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

1645. L. s. 2198. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Z. Tarnowskiego w sprawie zmiany ustawy o Radach powiatowych — do komisyi gminnej.

1646. L. s. 2199. Zarząd polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie p. p. Adama o wydanie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego — do kom. szkolnej.

1647. L. s. 2202. Wydział powiatowy w St. Samborze p. p. Lewakowskiego o zapomogę na odbudowanie dróg — do kom. budżetowej.

Marszałek. C. k. Sąd powiatowy we Lwowie uprasza pismem z dnia 1. października 1908 o dozwolenie wydania p. Kurowca z powodu przekroczenia z §. 487 u. kar.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. Sekretarz p. Urbański prosi o głos; udzielam mu głosu.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Preszę p. sekretarza o odczyanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):
Wniosek p. Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie zniesienia rewizorów bydła.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacyę zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Oleśnicki; udzielam mu go.

P. **Oleśnicki**. Po raz druhyj w teperisznij sesyji sojmowij prynewołenyj ja imenem moich towaryszіw w sprawi regulaminu zwernuty sia do Jeho Ekscelencyji Pana Marszałka.

Robymo se neradi, ne dla pryjemnosty, ale spowniajuczy perszyj posolskyj obowiazok: stojaty na storoży naszoji ridnoji mowy.

W stenograficznim protokoli perszoho zasidania sojmowoho z 15. weresnia 1908 znachodymo peczatnu zajawu poważanoho posła Dudykewycza w czysto wełykoruskim, abo jak u nas w Hałyczyni zwyczajno nazywaje sia w rosyjskim jazyku. Besida buła wyhołeszena dijsno z użytiem mnohych sliw czysto rosyjskych. Odnak pry wyhołoszeniu buła zaderżana forma, nahołos i sposib wymowy małoruskoji, tak, szczo pry wyhołoszeniu nerobyło se wrażinia czysto rosyjskoho jazyka, odnak w stenograficznim protokoli po widpowidnim sprawłeniu, okazuje sia, szczo je to czysto rosyjska besida. I na prymir pryczytaju wyimok z toho stenograficznoho protokołu (*czyta*):

„Głuboko skorbim a tom, czto w śliedstwie krajnie niesprawedliwawo dotiepiereszniawo izbiratielnawo zakona i nie prekratiwszyje sia jeszczo pry wyborach złoupotreblienii dierżawnoj administracji imiejuszczych na cieli sawraszczenie zakonnawo predstawitielstwa ruskawo naroda w Siejmie asłablienie jewo gołosa, russkij narod liszon w siej Wys. Pałatie takowo predstawitielstwa, ekoje atwieczałoby jewo cziślennoi silie i duszewnim spasobnostiam“.

Moi Panowe! my ne jeśmo protywnykamy, ani seho jazyka, ani naroda rosyjskoho, protywno, my wysoko cinymo i wysoko poważajemo jazyk Dostojewskoho, Puszkina i Tołstoja, my radi czer-

pajemo z toho bohatoho żereła jeho ducha i jeho literatury.

Odnak peredowsim uważajemo za obowiazok stojaty na storoży naszoho ridnoho jazyka ruskoho, kotryj uważajemo za najwyższyj skarb, kotryj uważajemo za najdoroższu spadszczynu batkiw naszych.

Jak dowho siahaje pamiat' istorji, ne buło w tim kraju i w tim Sojmi takoho posła, kotryjby howoryw tym jazykom, w jakim je wskazana peczatna zajawa p. Dudykewycza; jak dowho je konstytucja i toj Sojm, ne buło tut' posła, chotiaj buły posły z riżnych storonnyctw ruskych, kotryjby używaw toho jazyka; nawit poważani towaryszi p. Dudykewycza używajut w swoich promowach toho jazyka, kotrym ja nyńka sia posłuhuju. Suprotyw toho, szczo jazyk w tij deklaracji użytyj ne je ani w derżawi prawno uznanym, ani krajewym, ani piśla regulaminu sojmowoho ne może buty użytym, to użytie toho jazyka musymo uważaty za demonstracju polityczną, wymirenu protyw praw naszoho jazyka krajewoho ruskoho, i z toji pryczyny protyw umiszczeniu toji zajawy i dopuskneniu toho jazyka w stenograficznych protokołach toho Sojmu, musymo założyty riszuczyj protest, a musymo se zrobyty z tim bilszim oprawdaniem, pozajak baczymo w tim systemy wymirenu na toje, szczoby krytoju dorohoju, stenograficznymy protokołamy nadaty prawo horożańśtwa jazykowy rosyjskomu w tim Sojmi.

Dokazom toho je takoż protokił stenograficznyj z 6 seho misiacia, t. j. z XIII. zasidania, w kotrim besida wyhołoszena po małorusky, zistała poprawłena w toj sposib, szczo ona jesły ne ciłkom, to na piw po rosyjsky w tim stenogrami wychodyt.

Z toji pryczyny my zwertajemo sia do JE. P. Marszałka krajewoho, jako najwyższoho storoża i interpratora regulaminu i prosymo w interesi i w imia praw naszoho naroda i naszoho jazyka w kraju i Sojmi, szczoby W. Ekscelencja zwoływ stwerdyty, szczo toj proceder, ta praktyka, jaku ja tut predstawyw je protyw regulamina, otże nezakonna; a dalsze prosymo, szczoby Wasza Ekscelencja syłoju swojeji własty zapobih dalszij praktyci w tim naprjami wymirenij protyw regulamina, jak i praw naszoho jazyka w tim Sojmi i praw naszoho naroda ruskoho w tim kraju.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich.*)

Marszałek. Na wystosowane do mnie zapytanie mam zaszczyt odpowiedzieć w następujący sposób:

Regulamin sejmowy postanawia w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, że przemawiać w Sejmie galicyjskim można tylko w języku polskim i języku ruskim.

Te postanowienia regulaminu obowiązują wszystkich; tego postanowienia regulaminu strzegłem dotychczas i strzedz go będę w przyszłości, a zarazem wypowiadam nadzieję, że wszyscy posłowie bez wyjątku postępować będą w ten sposób, by mnie nie zmuszać bym środkami, które mi przysługują, musiał dopiero zmusić do spełnienia tego postanowienia regulaminu.

Co do konkretnego wypadku muszę stwierdzić, że według mego zdania p. Dudykiewicz dotąd w języku rosyskim nie przemawiał, muszę jednakowoż potwierdzić i z ubolewaniem skonstatować na podstawie oryginalnego stenogramu z pierwszego posiedzenia, który mam przed sobą, że istotnie są w stenogramie końcówki poprawione z ruskiego na rosyjskie. Stało się to bez mojej wiedzy, a tem samem bez mojego zezwolenia.

Ubolewając nad tem zaznaczam, że w przyszłości czuwać będę nad spełnieniem postanowień regulaminu, ażeby żaden stenogram nie był oddany do druku pierwiej, zanim nie zostanie przez rewidentó przez Sejm wybranych stwierdzony i podpisany. Ponieważ rewidentami są posłowie wszystkich stronnictw i obu narodowości, będą przeto czuwać nad tem, ażeby przemówienia nie były w stenogramie zmieniane.

W razie zachodzących sporów i różnic, będę z mego prawa korzystał i w każdym pojedynczym wypadku rozstrzygał.

(*Brawa i oklaski.*)

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Brzesko (pow. Brzesko) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Brzesko (pow. Brzesko) na pobór wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 29. czerwca 1908 dz. u. kr. Nr. 57. zezwolono gminie Brzesko pobierać przez lat pięć następujące opłaty gminne.

1) od napojów spirytusowych, których zawartość da się oznaczyć 100% alkoholometrem, od stopnia alkoholu po 4 ct., czyli od hektolitra po 4 zł.

2) od hektolitra rumu, rosolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych po 1 zł. 20 ct.

3) od hekrolitra piwa po 80 ct.

4) od jednej flaszki $^1/_2$ litrowej piwa po $^1/_2$ ct.

To uprawnienie gminy zostało w w myśl postanowień §. 83. ust. gm. z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. przedłużonem na dalszych lat pięć rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 6. listopada 1906 Lwkr. 103839, wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Uchwałą dnia 2. marca 1908 postanowiła Rada gminna w Brzesku podwyższyć na przeciąg lat dwunastu dotychczasowe opłaty gminne według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 koron.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytutowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

4) od jednej półlitrowej flaszki piwa po 3 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną. Przeciwko niej wniósł Pesach Cellnik i tow. protest.

Wydział powiatowy w Brzesku na posiedzeniu z dnia 7. sierpnia zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej, a tem samem odrzucił wspomniany wyżej protest.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi z dnia 27. kwietnia 1908 l. 1004 celem uzyskania funduszów na dobudowę budynku dla 5-cio klasowej szkoły męskiej, przebudowę targowicy i chlewów spędowych, budowę rzeźni, sprawienie rekwizytów pożarnych, budowę chodników, kanałów i szutrowanie ulic, drenowanie pastwiska gminnego, założenie parku miejskiego, ulepszenie oświetlenia, powiększenie policyi gminnej, kreowanie posady kasyera i kontrolora gminnego, budowę szpitala izolacyjnego, i zakupno aparatu desinfekcyjnego, wreszcie na budowę trupiarni, ratusza i strażnicy pożarnej.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 19.794 K. 14 h.

dochody 17.681 K. 30 h.
niedobór 2.117 Kor. 84 hal.

pokryty 21% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 21.222 K 25 k.

dochody 18.439 K 30 h.
niedobór 2.782 K. 95 hal.

pokryty 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki 25.880 K 70 hal.

dochody 21.840 K 20 k.
niedobór 4.040 K 50 hal.

pokryty 24% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 19.196 K 25 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w pismie swem z dnia 22 września 1908 L. 2221 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Brzesko, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, uprasza atoli, by ze względu na interes funduszu propinacyjnego zniżono proponowaną opłatę od hektolitra spirytusu z 22 K na 16 K, zarazem zastrzegła, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie

będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy podług wykazu c. k. urzędu podatkowego w Mostach wielkich z dnia 3. kwietnia 1908 suma wszystkich przypisanych dodatków autonomicznych wynosi 154% podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256 dopuszczalną jest opłata od jednego hektolitra piwa po 3 Kor. 40 hal.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego z tem ograniczeniem, aby opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko po 16 K, oraz aby czas trwania prawa poborów tych opłat oznaczony został tylko na lat dziesięć i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Brzesko (pow. Brzesko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego KrólestwaGalicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Brzesko (powiat Brzesko) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 kor. 40 hal.

4. Od półlitrowej flaszki piwa po 3 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Brzesko.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu peboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dziorżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Brzesku, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Brzesku.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 28 czerwca 1898 dz. u. kr. Nr. 57.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego. p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lisko (pow. Lisko) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta.*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lisko (pow. Lisko) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 22. kwietnia 1902 Dz. u. kr. Nr. 41 zezwolono gminie Lisko pobierać przez lat dziesięć następujące opłaty gminne:

1 od jednego litra alkoholu, podług stustopniowego alkoholometra po 8 h.

2. od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów po 3 hal.

3. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.

4. od jednego hektolitra miodu po 2 K.

Uchwałą dnia 23 lipca1908 postanowiła Rada gminna w Lisku podwyższyć na przeciąg lat dwunastu dotychczasowe opłaty gminne według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K;

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 Kor.;

3. od jednego hektolitra piwa po 3 Kor. 40 hal.

4. od jednego hektolitra miodu po 6 Kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Lisku na posiedzeniu d. 8 sierpnia 1908 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczowych opłat domaga się gmina wedle relacyi z dnia 8. sierpnia 1908 celem uzyskania funduszów na budowę szkoły, przeprowadzenie kanalizacyi w gminie oraz na budowę wodociągów.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1905 wynosiły wydatki 25.176 K 86 h.

W roku 1905 wynosiły dochody 19.375 Kor. 82 hal.

W roku 1905 wynosił niedobór 5.801 K. 04 h.

pokryty 42% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1906 wynosiły wydatki 25.709 K. 50 hal.

W roku 1906 wynosiły dochody 19.945 K. — h.

W roku 1906 wynosił niedobór 5.764 K. 50 hal.

pokryty 42% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 28.982 K. 81 hal.

W roku 1907 wynosiły dochody 22.388 K. 81 hal.

W roku 1906 wynosił niedobór 6.594 K. — h.

pokryty 42% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 15.596 K. 85 hal.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 22 września 1908 l. 2194 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Lisko, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu, uprasza atoli, aby propozycya ta co do opłaty od spirytusu nie przekraczała wysokości 16 h. od litra.

Zarazem zastrzegła c. k. Dyrekcya, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 23 lipca 1908 nie będzie mogła dochodu z tych opłat pod koniec r. 1910 zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy według wykazu c. k. Urzędu podatkowego w Lisku z dnia 31 lipca 1908 l. 2323 suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych wynosi 155% podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22 grudnia 1903 l. 53256 dopuszczalną jest opłata gminna od hektolitra piwa w wysokości 3 K. 40 hal.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, aby opłata gminna od hektolitra spirytusu nie przenosiła kwoty 16 K. i z ograniczeniem czasu poboru powyższych opłat do 10 lat

Dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Lisko (powiat Lisko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminie Lisko (powiat Lisko) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholemetrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 Kor. czyli od jednego litra po 11 hel.

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 K 40 hal.

4) Od jednego hektolitra miodu po 6 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Lisko.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. N. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Lisku, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal.

funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi Lisku.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z d. 22. kwietnia 1902 dz. u. kr. Nr 41.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych.

Rozprawa ogóna została wczoraj już przeprowadzoną a podczas rozprawy szczegółowej przy głosowaniu nad Art. I. okazało się, że Izba nie była w komplecie.

Obecnie powinniśmy przystąpić do głosowania nad Art. I. a w szczególności nad poprawką p. Winniczuka, który żąda opuszczenia słów „i powiatowych“.

P. Schätzel jako sprawozdawca zażądał głosu dla wyjaśnienia, wobec tego jednak, że dyskusya ogólna została zamkniętą nie mam prawa udzielenia głosu p. sprawozdawcy, a mógłbym to uczynić tylko wtedy, gdyby Wysoka Izba przez powzięcie uchwały na to zezwoliła, aby p. sprawozdawca dodatkowo dał potrzebne wyjaśnienia.

P. **Moysa.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Moysa ma głos w sprawie formalnej.

P. **Moysa.** Wysoka Izbo!

Ponieważ wczoraj Izba wskutek braku kompletu musiała się rozejść i niejeden z szanownych posłów nie zna powodów, dla których szan. p. Schätzel jako sprawozdawca nie mógł mówić, stawiam wniosek formalny, aby p. Sprawozdawcy udzielić obecnie głosu.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Wobec tej uchwały Wysokiej Izby udzielam głosu p. Sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ w mieście Buczaczu przez długi czas była stagnacya budowlana, przeto celem podniesienia ruchu budowlanego, który leży w interesie tak miasta jak i okolicy, postawiono w Buczaczu na pełnej Radzie tego miasta, jako też i w Radzie powiatowej na pełnem posiedzeniu tejże Rady, aby domy, które w pewnym okresie czasu zostaną zbudowane, były wolne od dodatków tak gminnych jak i powiatowych.

Sprawa przeto sama dla siebie bardzo prosta.

Ponieważ pod tym względem była zgodna opinia tak miasta jak i powiatu, odniesiono się do Wydziału krajowego celem uzyskania w tym kierunku ustawy krajowej.

Sprawa ta oparła się już zeszłego roku o Wysoką Izbę i Wysoki Sejm jeszcze w roku zeszłym jednomyślnie za tą ustawą wotował.

Okazała sie jednak w stylizacy

pewna sprzeczność, która wywołała trudności w uzyskaniu sankcyi monarszej.

I to właśnie jest powodem, dla którego ustawa ta w poprawionem wydaniu obecnie została przedłożoną Wysokiej Izbie.

Ponieważ w interesie miasta Buczacza zarówno miasto Buczacz jak i reprezentacya powiatowa zgodnie się za tą sprawą oświadczyły i obie korporacye w tej sprawie rękę sobie podają, przeto proszę, by Wysoki Sejm raczył uchwalić tę ustawę w stylizacyi obecnie przedłożonej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Proszę Panów zająć miejsca.

Artykuł I. został już wczoraj przyjęty, obecnie rozchodzi się tylko o słowa „i powiatowych“ co do których p. Winniczuk postawił poprawkę, aby je opuścić.

Podam przedewszystkiem do głosowania słowa „i powiatowych“. Proszę tych Panów, który oświadczają się za słowami „i powiatowych“ aby zechcieli powstać (*Większość*). Jest większość.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Art. II.

Nowe domy, które w latach 1900 włącznie do 1903 zbudowane zostały, uwalnia się od dodatków gminnych, nowe domy, które zostały zbudowane w latach 1904 włącznie do 1907, od dodatków gminnych i powiatowych do państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo klasowego, i to mianowicie tak za czas ubiegły, jak również i na przyszłość na taki sam okres czasu, na jaki domom tym przysługuje czasowe uwolnienie od państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Akt. II. zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu III.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Art. III.

Właściciele domów wymienionych w Art. I. i II. są natomiast obowiązani w czasie, w ktorym owe domy w myśl artykuły I. i II. tej ustawy korzystają z uwolnienia od dodatków gminnych, względnie od dodatków gminnych i powiatowych do państwowego podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego, uiszczać dodatki gminne, względnie dodatki gminne i powiatowe do 5 procentowego podatku, który z mocy §. 7. ustawy z 9. lutego 1882 Dz. p. p. nr. 17. bywa przypisany budynkom, uwolnionym czasowo od podatku domowo-czynszowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. III. zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu IV.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Art. IV.

Ustawa niniejsza nie narusza postanowień § 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43. względnie §. 25. ustawy drogowej z 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. IV, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu V.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Art. V.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. V., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu VI.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje Art. VI., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty

Proszę wreszcie o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Ustawa

z dnia . . . .o czasowem uwolnieniu nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych do podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej gminy administracyjnej „Gody“ w powiecie kołomyjskim. (**Al. 249**).

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbahski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić bez zmiany przedłożony przez Wydział krajowy następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o utworzeniu z przysiółka Gody, należącego do związku gminy Kamionki małe, powiatu kołomyjskiego, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości dóbr tabularnych „Gody“ samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Gody.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Orzysiółek Gody wyłącza się ze związku gminy Kamionki małe powietu kołomyjskiego i tworzy się dla przysiółka tego z rozparcelowanymi gruntami obszaru dworskiego „Gody“, w gminie katastralnej „Gody“ położonymi, a więc dla całej gminy katastralnej „Gody“ i dla rozparcelowanych z tegoż obszaru dworskiego parcel gruntowych l. kat. 450, 431/1, 463/2, 473 i 475/2, w gminie katastralnej „Kamionki małe“ położonych, samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Gody“.

Art. II.

Do dni sześćdziesięciu po wejściu w życie niniejszej ustawy rozpisać należy wybory do nowych Reprezentacyi gminnych w Kamionkach małych i Godach.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawaa p. **Moysa.**
Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przy-

jęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Moysa**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi przysiółka Poręby dębskie ad Dęba o wyłączenie ze związku gminy Dęba i utworzenie osobnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*czyta*).

Sprawozdanie

Komisyi gminnej w przedmiocie petycyi przysiółka Poręby Dębskie ad Dęba o wyłączenie ze związku gminy Dęba i utworzenie osobnej gminy administracyjnej.

Wysoki Sejmie!

Osada Dęba i przysiółek Poręby Dębskie w powiecie tarnobrzeskim tworzą jedną gminę polityczną i katastralną.

Okoliczności, że przysiółek Poręby Dębskie terytoryalnie są większe i około $2^1/_2$ kilometra od Dęba oddalone, oraz przez las dworski odcięte, że gmina Dęba rujnuje majątkowo ten przysiółek, że Poręby Dębskie posiadają własną szkołę i i są w możności utrzymania się jako oddzielna gmina, że wreszcie c. k. Starostwo w Tarnobrzegu, c. k. Sąd powiatowy i c. k. Urząd ewidencyjny złożyły jednobrzmiące oświadczenia, że nie zachodzą żadne przeszkody przy wyłączeniu przysiółka Poręby Dębskie ze związku gminy Dęba i utworzenie samoistnej gminy administracyjnej — okoliczności te skłoniły mieszkańców przysiółka Poręby Dębskie do wniesienia petycyi do Wysokiego Sejmu o wyłączenie ze związku gminy Dęba i utworzenie samoistnej gminy administracyjnej.

Nie wchodząc w ocenę o ile powody podane w petycyi przysiółka Poręby Dębskie są słuszne, zauważyć należy, że gmina Dęba nie wypowiedziała dotąd własnego zdania w tym przedmiocie i nie dostarczyła ewentualnych powodów przeciw, któreby mogły należycie oświetlić rzeczywisty stosunek tych osad względem siebie.

Wobec tego komisya gminna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę mieszkańców Przysiółka Poręby Dębskie w powiecie tarnobrzeskim przekazuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania i przedłożenia ewentualnych wniosków na jednej z najbliższych sesyj sejmowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców podzielonego obszaru dwoskiego w Posadzie chyrowskiej o przyłączenie do gminy m. Chyrowa.

Sprawozdawca poseł Skarbek ma głos.

Sprawozdawca p. **Skarbek** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi gminnej w sprawie petycyi mieszkańców podzielonego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej o przyłączenie do gminy miasta Chyrowa.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy podzielonego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej powiat Stary Sambor, należący obecnie do związku gminy Posada chyrowska, proszą o przyłączenie ich do związku gminy miasta Chyrowa, motywując swą prośbę bliskością miasta Chyrowa. Rada gminna w Chyrowie uchwałą z dnia 26/IX zgodziła się na przyłączenie ich do związku gminy Chyrowa. Wobec braku uchwały Rady gminnej w Posadzie chyrowskiej tudzież uchwały Reprezentacyi powiatowej sprawę należy odstąpić Wydziałowi do przeprowadzenia przepisanego dochodzenia urzędowego i do sprawozdania.

Wobec tego komisya gminna stawia wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę mieszkańców podzielonego obszaru dworskiego w Posadzie chyrowskiej o przyłączenie ich do związku gminy Chyrowa odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców przysiółka Śliwnica ad Polana o wyłączenie ze związku gminy Polana.

Sprawozdawca poseł Skarbek ma głos.

Sprawozdawca p. **Skarbek** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi gminnej w sprawie prośby mieszkańców przysiółka Śliwnica ad Polana o wyłączenie ze związku gminy Polana.

Wysoki Sejmie!

Mioszkańcy przysiółka Śliwnica ad Polana wnieśli prośbę o utworzenie odrębnej gminy administracyjnej, motywując tę prośbę względami sanitarno- i weterynaryjno-policyjnymi. Wobec braku uchwały Reprezentacyi powiatowej i Rady gminnej w Polanie prośbę tę należy odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Wobec tego komisya gminna stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę przysiółka Śliwnica ad Polana o utworzenie odrębnej gminy administracyjnej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na budowę szpitala.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

(**Głosy**: Nie ma go w sali).

Marszałek. Z powodu chwilowej nieobecności p. Sprawozdawcy przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Podmajerz do gminy miasta Starego Sącza. (**Aleg. 250**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o wcieleniu gminy Podmajerz powiatu nowosądeckiego do gminy m. Starego Sącza.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminę Podmajerz w powiecie nowosądeckim wciela się do gminy m. Starego Sącza.

Art. II.

Do dni trzydziestu od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rowiązana dotychczasowa Rada gminna w Podmajerzu i w Starym Sączu, a natomiast mają być zarządzone nowe wybory do Rady gminnej w Starym Sączu.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Bernadzikowski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Suchawola pow. Cieszanowskiego, zamieszkałych na przysiółkach, o utworzenie samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty **Kraiński.** (*czyta.*)

Sprawozdanie

Komisyi gminnej o petycyi mieszkańców gminy Suchawola na przysiółkach Soliły, Zakopce, Ichnaty, Hamarnia, Kozaki zamieszkałych w powiecie Cieszanowskim o wyłączenie z gminy Suchawola i utworzenie samoistnej gminy pod nazwą Sucha Wola II część.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Suchawola powiatu Cieszanowskiego zamieszkali w przysiółkach Soliły, Ichnaty, Zakopce, Kozaki wnieśli do c. k. Namiestnictwa prośbę o wyłączenie ze związku gminy Suchawola i utworzenie z nich osobnej gminy administracyjnej pod nazwą „Suchawola II“. Rzeczoną prośbę przesłało c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu 13. marca b. r. do l. 27579 i ta prośba została pod dniem 27. kwietnia br. do L. 39936 po zbadaniu faktycznych stosunków przez Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie, ze strony Wydziału krajowego odmownie załatwioną.

W rezolucyi powołanej, polecił Wydział krajowy zawiadomić petentów, że nie może prośbypopierać wobec Wys. Sejmu, bowiem z budżetu gminy na r. 1907 okazuje się, że dodatki gminne na potrzeby szkolne wynoszą 50% podatków bezpośrednich.

W razie odłączenia pomienionych przysiółków od gminy Suchawola, mniema Wydział krajowy, musiałoby się podnieść dodatki w obydwóch przez podział administracyjny budżetowo osłabionych gminach i zachdziłaby obawa, czyli nowe gminy podołałyby obowiązkom własnego i poruczonego zakresu działania. W podobny sposób została i druga prośba tych samych petentów pod dniem 27. czerwca r. b. do L. 64644 przez Wydział krajowy załatwioną. W petycyi do Ls. 1348/08 do Wysokiego Sejmu w tejże samej sprawie wniesionej, podnoszą mieszkańcy przysiółków Soliły, Zakopce, Ichnaty, Hamarnia i Kozaki, że stanowią osobną gminę katastralną pod nazwą Sucha Wola II. część, że liczba mieszkańców tejże osady wynosi 790 ludności, że opłacają 1365 K 47 h. podatków monarchicznych, że odległość ich osady od katastralnej osady Sucha Wola I część wynosi 7 kilom. i że z tego oddalenia wynikają bardzo liczne trudności i niedogodności administracyjne, które tylko przez podział terytoryalny gminy Sucha Wola uchylone być by mogły.

Nie ulega wątpliwości, że tworzenie słabych finansowo jednostek administracyjnych nie leży w interesie administracyi gminnej, co więcej sprzeciwia się

w wysokim stopniu potrzebie porządnej administracyi, przecież należy skonstatować, że siła podatkowa petycyonujących przysiółków gminy Sucha Wola, w porównaniu z istniejącemi gminami tak nadmiernie słaba nie jest, — ażeby uwzględnienie petycyi nastąpić nie mogło w razie, gdyby inne ważne powody przemawiające za rozdziałem zachodziły.

Otóż konfiguracya gmin katastralnkch Sucha Wola I część i II część ma być tego rodzaju, że pomiędzy jedną a drugą gminą przy drodze łączącej obydwie gminy katastralne leży w środku większy las, należący do powiatu Jarosławskiego a nie będący własnością petycyonującej gminy, ani też gminy katastralnej Sucha Wola I część.

Las ten, przez który droga o długości około 5 klm. prowadzić ma, stanowi dużą przeszkodę komunikacyjną pomiędzy obydwoma osadami.

Ponieważ akta przedmiotowe Wydziału krajowego pod tym względem wyjaśnienia nie dostarczają, a petycya do L. 1348/08 właśnie na te trudności chociaż ogólnikowo wskazuje, komisya gminna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę przysiółków Soliły, Zakopce, Ichnaty, Hamarnia, Kozaki do gminy Suchowola powiatu Cieszanowskiego należących o wydzielenie z gminy Sucha Wola i utworzenie gminy samoistnej pod nazwą Suchawola II przesyła się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach gmin w sprawie przeniesienia ich do wyższej klasy płac nauczycielskich. (**Al. 251**).

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni** *(zaczyna czytać sprawozdanie.)*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznając w zasadzie potrzebę rewizyi unormowanego w art. 11. ustawy z 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. nr. 16. w brzmieniu ustawy z 25 maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 49. podziału wszystkich miejscowości w kraju na cztery klasy odnośnie do wysokości płac nauczycieli szkół ludowych pospolitych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową tę sprawę rozpatrzył i wnioski swoje na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

2. Petycye gmin Chrzanów, Posada sanocka, Podwołoczyska, Złoty Potok i nauczycieli lwowskich gmin podmiejskich przekazuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia.

Po wydrukowaniu niniejszego sprawozdania wpłynęły jeszcze petycye dwóch gmin: Mszana dolna i Pistyń w tejsamej sprawie i ja proszę, żeby Wys. Sejm uchwałę swą i na te dwie petycye rozciągnął.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Piniński.** Proszę o głos.

P. **Bandrowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Sprawa, która jest na porządku dziennym, według mego przekonania jest tak ważną, tak doniosłą dla nauczycielstwa, że nie powinna przejść, jak wiele innych spraw i to przeważnie u nas z powodu ich nawału, bez dyskusyi.

Prawie ze wszystkich stron kraju mamy żałoby i skargi nauczycielstwa ludowego w innych sprawach także, ale w tej kwestyi tj. kwestyi, do jakiej klasy poszczególne miejscowości mają być zaliczone pod względem płacy, żałoby te są po największej części aż nadto uzasadnione.

(*Brawa*).

Są rażące stosunki, które wymagają niezbędnie poprawy. Są miejscowości tego rodzaju, które oddawna są miastami, w których niema żadnej różnicy pod

względem warunków drożyźnianych pomiędzy stolicą kraju a temi miejscowościami jak np. miejscowości łączące się bezpośrednio ze Lwowem, choć stosunki w nich są te same, co we Lwowie.

Tymczasem miejscowości te są zaliczane dotychczas do gmin wiejskich najniższej kategoryi i płace nauczycielskie są tam tego rodzaju, jak w najbardziej skromnych i najtańszych miejscowościach na wsi. To jest niesprawiedliwość rażąca, która powinna być usunięta!

Ta sama okoliczność zachodzi co do miejscowości, w których wyjątkowe stosunki zachodzą, np. kąpielowych i w których się rozwinęła pewna industrya w gwałtowny sposób, które wskutek tego straciły dotychczasowy swój charakter.

Do miejscowości tego rodzaju należą miejscowości, będące na granicy państwa, gdzie zachodzą wyjątkowe stosunki drożyźniane, specyalnie w moim powiecie, który mam zaszczyt reprezentować. Do tych miejscowości należą Podwołoczyska, które od dłuższego czasu wskazują na to, że wskutek zupełnie wyjątkowych stosunków drożyźnianych, tam płace nauczycielskie są niewystarczające. Zmiana tedy w tym kierunku będzie musiała nastąpić.

Sprawozdanie p sprawozdawcy podaje rozmaite alternatywy, w jaki sposób ta zmiana mogłaby nastąpić. Rzeczywiście nad temi alternatywami trzebaby się zastanowić i to jest ważne i trudne zadanie Rady szkolnej krajowej, ponieważ wątpię, ażeby się dały zupełnie dokładnie oznaczyć kryterya ustawowe, podług których rewizya klas płac nauczycielskich nastąpićby mogła. Więc sądzę, że nie pozostanie nic innego w tym kierunku, jak uznać, że o tem rozstrzygać będzie Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Przekonaliśmy się, że ustawowe kryterya nie wystarczą i doprowadzają do rażącej niesprawiedliwości. Rozstrzygnięcie tedy w jakiś sposób będzie musiało nastąpić, ale o tej rewizyi przedewszystkiem będzie rozstrzygać musiała Rada szkolna krajowa.

Przyznaję, jednak że to ma ujemne strony, bo Rada szkolna będzie narażona na najrozmaitsze niezadowolenia i żałoby. O tem nikt nie wie i nie może ocenić, że drugiemu bywa często gorzej, jak jemu samemu. Swoje przykrości, te przykrości, które nam dolegają, czujemy bez porównania daleko lepiej jak te, które innym dolegają. Szekspir bardzo ładnie to wypowiedział: „Everyone can master a grief but but he that has it".

„Każdy znosi doskonale cierpienie z wyjątkiem tego, który je ma".

Tak samo jest co do nauczycielstwa. Nie wątpię, że jeżeli tylko Rada szkolna będzie rozstrzygała o tem, to będą tesame zarzuty, że Rada szkolna proteguje jedne miejscowości, a nie jest dość sprawiedliwą i względną dla drugich miejscowości i bardzo być może, że w Radzie szkolnej krajowej będzie nawał, cała kaskada życzeń ze strony rozmaitych miejscowości. Dlatego z góry trzeba się zastrzedz przeciwko temu, że jak z jednej strony, zbyt daleko ze względu na stosunki finansowe iść nie można w zmianie i polepszeniu klas, tak z drugiej strony, teraz już trzeba wiedzieć, że jeżeli Rada szkolna krajowa będzie miała jakieś votum decydujące, którego dziś nie ma zupełnie, to z pewnością nie będzie się kierowała innymi względami jak tylko względami sprawiedliwości, względami na dobro nauczycielstwa, ale naturalnie w miarę możności i w miarę rozporządzalności środków.

Sądzę tedy, że zmiana w tym kierunku, jak to wskazano w sprawozdaniu, nastąpić powinna, ale obawiam się, że ta zmiana nie doprowadzi do takich stosunków, ażeby wszyscy byli zadowoleni, ponieważ tego ani w stanie nauczycielskim, ani w jakimkolwiek innym stanie na świecie, przepisami choćby najlepszymi, uzyskać nie można.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski**. Wysoki Sejmie!

Ja przedewszystkiem skonstatuję, co także skonstatował poprzedni mowca JE. p. Piniński, że ustawa dotychczasowa, rozdzielająca stan nauczycielski, bo tak mogę powiedzieć, na cztery klasy, nasuwa cały szereg wykonawczych nieprzyjemności i trudności. JE. Piniński wyraźnie uznał, że doprowadza ona do poważnych, uzasadnionych konfliktów, których usunięcie jest niesłychanie trudnem.

Otóż wnioski komisyi szkolnej dążą do tego, ażeby te konflikty ułagodzić, ażeby przeprowadzić rewizyę tej ustawy klasowej odpowiednio do warunków miejscowych i t. d.

Oczywiście w tej chwili nic innego

nie można zrobić, ale już JEksc. p. Piniński zwrócił uwagę, że przeprowadzenie tej rewizyi w praktyce z konieczności musi nasuwać rozmaite trudności, że zadowolenia, o które nam wszystkim chodzi, w nauczycielstwie nie będzie dlatego, że te kryterya, według których te przydzielenia do poszczególnych klas odbywać się będą, są poniekąd trudne do zdobycia, bo te ich właściwości z natury rzeczy są trudne do wymierzenia.

A jeżeli zwrócimy uwagę na to, że będzie ten sam tok instancyi, który jest zatrzymany w Radzie szkolnej krajowej a więc, że przedewszystkiem główny głos będzie miał inspektor okręgowy w tej sprawie, to można naprzód przewidzieć, że ta remedura nie będzie skuteczną.

Otóż z tego wszystkiego ja wyprowadzam jeden wniosek, to znaczy wniosek, do którego dążą wszyscy nauczyciele, cały stan nauczycielski t. zn., że Sejm prędzej czy później będzie musiał przystąpić do rewizyi szkolnej w tym duchu, ażeby nareszcie z klasami dać pokój. Ja rozumiem, że to nastręcza trudności finansowej natury i ja wiem o tem, ale proszę panów, rzecz ta jeszcze jakiś czas będzie mogła być tolerowaną, ale w przyszłości musi nareszcie to nastąpić.

Nie chcę wyciągać całego szeregu petycyi i argumentów, z którymi nauczycielstwo zwraca się ciągle do Sejmu, ale powiem, że ta rzecz nietylko ze względów finansowych, ale i ze względu na skuteczność pracy nauczycielskiej jest wprost nie do utrzymania.

Nasamprzód rzuca się w stan nauczycielski pewne różnice uposażenia z jednej strony a z drugiej strony, co jest w bezpośrednim związku, różnice poczuwania się do odpowiedzialności.

Z drugiej strony ciągle ten cały etat nauczycielski, całe — że tak powiem — osiedlenie nauczycielskie, ciągle się rusza — dlatego, że nauczyciel z natury rzeczy musi się starać o to, ponieważ on ma te same warunki egzystencji na wsi, czy w mieście...

(Ks. **Pastor**. O nie!)

za pozwoleniem szanownego prałata i na to coś odpowiem, ponieważ ostatecznie ma te same warunki, stara się, o ile możności przejść z miejscowości słabszych finansowo do silniejszych i t. d.

Otóż tu ks. prałatowi tylko w kilku słowach odpowiem.

Niezawodnie warunki egzystencyi materyalnej na wsi — jeżeli z ołówkiem w ręku zrobimy rachunek — są względnie lepsze, to znaczy, że cyfra wydatków jest względnie miejszą, jednakowoż jeżeli Panowie zwrócicie uwagę na to, że ten nauczyciel tak jak każdy z nas zazwyczaj jest ojcem dzieci, że z natury rzeczy musi dążyć do tego, by dzieciom tym dać wykształcenie, no to już wtedy to plus (ja tylko ten jeden moment biorę), gotowo się przekształcić w kolosalne minus.

Nie mówię o innych rzeczach, o tej różnicy w poziomie życiowym, nie mówię o tych możliwościach zarobkowania, które są w mieście, wogólności na tych miejskich wyższych klasach płac, a których nie ma na wsi, o tem wszystkiem nie wspominam.

Ten system klasowy jest niesprawiedliwy i słusznem jest żądanie nauczycielstwa, ażeby z tem dać sobie spokój, ażeby była jedna klasa płac, natomiast by różnicowanie było tylko przez dodatki odpowiednio przeprowadzone.

Tak się dzieje wszędzie i to jest postulat, do którego dążą nauczyciele zupełnie słusznie. Otóż ja w tej chwili chciałbym tylko zaznaczyć, że ta reparatura, tak zwana rewizya ustawy szkolnej pod tym względem, jeżeli nie doprowadzi do zupełnej rewizyi, która się skończy przewróceniem detychczas obowiązującej ustawy i wytworzenia nowej, na podstawie jednej klasy, to ta rewizya nie ma wielkich szans powodzenia w praktyce. Będzie miała i Rada szkolna i Sejm ciągle z temi rewizyami do czynienia tak jak w ogolności ustawy szkolne rewidujemy niestety na każdym Sejmie i nareszcie nie doprowadzimy ani do zadowolenia, ani też do efektu pedagogicznego i dydaktycznego w szkolnictwie naszem.

Czy chcemy czy nie chcemy, mimowolnie życie zdąża do tego, ażeby ten klasowy pddział nauczycielstwa, tę — otwarcie całkiem to uznaję — niesprawiedliwość, usunąć. Stanie się to prędzej, jeżeli szanowny Sejm w całości uzna tę niesprawiedliwość i zechce jej zaradzić, a stanie się to trochę później, jeżeli będzie domagał się znów tylko na chwilę poprawki i reparatury.

(*Brawa.*)

P. **Merunowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Bardzo przepraszam, że zabieram głos w tej sprawie, w której nie jestem kompetentnym, ale tylko stwiedzić muszę na podstawie znajomości opinii znacznej liczby nauczycieli, że zdaje mi się szanowny poseł, który przedemną bezpośrednio przemawiał, cokolwiek się myli co do ich zapatrywania na sprawę klas. Owszem, taka korektura, jaką on proponuje tj., żeby jakimiś dodatkami osobistymi zastąpić podział na klasy, wywołałaby znowu między nauczycielami szaloną agitacyę, że to się otwiera pole do dowolności Rady szkolnej, do protekcyi i t. d.

Ja myślę, że każdy, kto tylko interesuje się tą rzeczą choćby z daleka, ze stanowiska ogólno obywatelskiego, przyzna, że nic nie jest bardziej pożądanem jak to, ażeby raz tę agitacyę między nauczycielami w sprawach płac w jakiś sposób uspokoić, a może się ją uspokoić, jeżeli będzie system stały a nie ciągle coś nowego, ciągłe obiecywanie jakichś takich zmian, które bardzo często są trudne do urzeczywistnienia.

Muszę wyrazić wdzięczność komisyi szkolnej a zwłaszcza szanownemu p. referentowi, który tę rzecz dokładnie opracował, że tutaj w tej sprawie konkretnej, która stoi w tej właśnie chwili na porządku dziennym, to znaczy uwzględnienia tej niesłuszności, że nauczyciele w gminach pod miastami wielkiemi, gdzie warunki życia są zupełnie takie same, jak w miastach, są zaliczeni do znacznie niższej klasy płac, że to sprawozdanie i wnioski komisyi, wskazują sposób praktyczny naprawy.

Zostańmy więc przy tem, a uważam to za bardzo złą przysługę dla stanu nauczycielskiego, gdyby te rzeczy splątać razem z rozbudzeniem nowych nadziei między nauczycielami, bo wtedy za rok znowu zacznie się debata nad zmianami w dotacyi nauczycieli.

Dlatego oświadczam się za wnioskami komisyi i proszę, aby Sejm bez zmiany raczył je przyjąć.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Jabym prosił, ażeby przy rozważaniu tej sprawy wziąć na uwagę tę dla nas bardzo ważną okoliczność, iżby nie stworzono, że tak powiem, zachęty do skupiania sił nauczycielskich lepszych w pewnych miejscowościach, a do ogałacania z tych sił innych miejscowości.

Już dziś jest po prostu pragnieniem każdego nauczyciela, żeby się mógł dostać do miasta, a przynajmniej gdzieś blisko pod miastem. Oczywista rzecz, że tendencya dla ludności wiejskiej dla tych zakątków, które właśnie jako daleko położone od ognisk kultury, wymagają chyba najlepszych sił nauczycielskich, ta okoliczność ma dziś wpływ ujemny, przeto uczynię tylko jedną uwagę, iżby w każdym razie przez uwzględnienie tych wszystkich petycyi, nie stworzono zachęty do jeszcze większej emigracyi z dalszych zakątków kraju ku pewnym miejscowościom i centrom, ale przeciwnie, żeby miano na uwadze, iż istotny interes dobra społecznego leży w tem, ażeby każdy nauczyciel i pod miastem i jak najdalej od miasta, miał te same mniej więcej warunki egzystencyi.

P. **Kiweluk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojmie!

Szczo do sprawy płatni uczytelskych, choczu deszczo skazaty z własnoho doświdu.

System płatni piśla miscewosty dijsno je duże nepraktycznyj i w uczytelstwi łysz newdowołenie wykłykuje.

Podywim sia na ynszi stany. Tam majemo system płatni stałyj z dodatkamy aktywalnymy piola miscewosty. Toj syś stem powynen buty takaż zawedenyj i szczo do narodnych uczyteliw.

Win ne je wynen tomu niczo, szczo je hde w jakijś miscewosty małij, wprawdi widnosyny sut' szczo do żytia znośnijszi jak w wełykych mistach, ałe pracia jeho je riwnomirno taka sama, jak w wełykim misti.

Dla toho dijsno płatnia jeho za jeho praciu powynna buty taka sama, jak w mistach bilszych, poneże win tak samo praciuje i taku samu maje kwalifikacyju, a łysz szczo do dodatku aktywalnoho, poneże win maje wyriwnaty riżnyciu szczo do kosztiw żyta w bilszim i menszim misti, łysz szczo do toho możnaby ustanowyty normy i tu mohłyby buty, szczo tak skażu — ustanowłeni stepeni. Łysz stilko mawjem skazaty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto

głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni**.

Wysoka Izbo!

Ze względu na to, że żaden z szanownych mowców, którzy w tej sprawie głos zabierali, nie sprzeciwił się rezolucyom proponowanym przez komisyę, pozwolę sobie tylko w kilku słowach na przemówienia odpowiedzieć!

Otóż z przyjemnością mogę oświadczyć, że na tenor tych przemówień — mogę się miemal bez wyjątku zgodzić dla tego, że te względy, które tu Panowie podnosiliście, znajdują się mniej lub więcej wyraźnie zaznaczone w sprawozdaniu komisyi.

Zarówno p. Bandrowski, jak p. Kiweluk podnosił z naciskiem, że dzisiejszy system klas płac nauczycielskich jest niesprawiedliwy.

Otóż czy jest niesprawiedliwy, o tem na razie nie chcę mówić, ale w każdym razie jest niepraktyczny dlatego, bo wywołuje z jednej strony słuszne nieraz niezadowolenie w ciele nauczycielskiem i do pewnego stopnia osłabia ich chęć do pracy, a z drugiej strony, nie mogę odmówić słuszności temu, co powiedział p. Kiweluk, że ze względu, iż praca jest równomierna czy w większych czy mniejszych miastach, więc też do pewnego stopnia ta płaca równą być powinna.

Podnoszę tylko, że komisya szkolna z tymi faktami się liczyła i w sprawozdaniu swem wskazała na przykład ustaw państwowych, jak specyalnie czeskiej, pochodzącej z lat ostatnich, gdzie właśnie się z tymi względami liczono i wogóle z tego punktu widzenia traktowała kwestyę, że obecnie jakiejkolwiek merytorycznej decyzi powziąć nie można.

Jedna tylko rzecz nie ulega wątpliwości tj. że coś uczynić trzeba, że pewną rewizyę przeprowadzić jest koniecznem, a w jakim kierunku ta rewizya ma być przeprowadzoną, o tem dziś przesądzać nie można i dlatego też komisya szkolna nie może wzić na siebie odpowiedzialności, żeby jakiekolwiek dyrektywy już dziś Sejmowi w tym kierunku przedkładać.

Jedna rzecz jest pewna, to znaczy, że zmiana obecnego systemu nastapić może wyłącznie na drodze nstawodawczej, to znaczy, że Reprezentacya kraju będzie wyłącznie powołaną do tego, żeby w tej sprawie decydować.

Projekta przedkładać, wnioski Sejmowi przedkładać, może Wydział krajowy i Rada szkolna, ale decyzya zależy wyłącznie od Sejmu i będzie rzeczą Sejmu, kiedy będzie w posiadaniu owych wniosków, na podstawie dyskusyi przeprowadzonej rozstrzygnąć, który z projektowanych systemów wydaje się Sejmowi najodpowiedniejszym.

J. E. p. Piniński podniósł całkiem słusznie, że byłoby to może włożeniem zbyt wielkiej odpowiedzialności na Radę szkolną krajową, gdyby ona we własnym zakresie działania miała rozstrzygać o klasyfikowaniu miejscowości.

Z tem zapatrywaniem zgodzić się muszę w zupełności i dlatego, jeżeli wogóle można mówić o pewnem już przesądzeniu sprawy w tem sprawozdaniu, to przesądzenie to idzie właśnie w tym kierunku, ażeby Sejmowi jak największą kompetencyę w tym kierunku zawarować a Radzie szkolnej krajowej pozostawić tylko pewną ograniczoną kompetencyę, żeby w niektórych wydadkach od zasad ujętych i zadecydowanych przez Sejm, stanowić mogła wyjątki.

Wspomnę tylko, że to jest stan rzeczy który istnieje już w innym ustroju administracyjnym, taką kompetencyę ma ministerium w stosunku do ogólnej ustawy pensyjnej, gdy może niektóre kategorye miejscowości przenieść i stanowić wyjątki od ogólnej zasady tej ustawy pensyjnej, która dodatki aktywalne różniczkuje w stosunku do liczby mieszkańców poszczególnych miejscowości.

Sądzę, że w tych warunkach nie byłoby to zbyt wielkim ciężarem dla Rady szkolnej krajowej, gdyby miała kompetencyę czynić wyjątki od zasady, którą Sejm swoją powagą ustanowi.

A zatem ze względów, któremi się komisya szkolna powodowała, proszę o przyjęcie wniosków komisyi szkolnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie piewszego wniosku.

P. Sprawozdawca Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta.*)

1. Sejm uznając w zasadzie potrzebę rewizyi unormowanego w art. 11. ustawy z 1. stycznia 1889. Dz. u. kr. nr. 16. w brzmieniu ustawy z 25. maja 1907. Dz. u. k. Nr. 49. podziału wszystkich miejscowości w kraju na cztery klasy odnośnie do wysokości płac nauczycieli szkół ludowych pospolitych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową tę sprawę rozpatrzył i wnioski swoje na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta.*)

2. Petycye gmin Chrzanów, Posada sanocka, Podwołoczyska, Złoty potok, Mszana dolna, Pistyń i nauczycieli lwowskich gmin podmiejskich przekazaje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron. (**Alg. 252.**)

Sprawozdawca p. Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Górski** *(czyta).*

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z zapasów krajowego funduszu kolejowego Towarzystwu akcyjnemu „Kolej lokalna Piła-Jaworzno“ pożyczki gotówkowej po 4% oprocentowanej, spłacalnej w półrocznych ratach w ciągu 5 lat, w sumie 70.000 kor., słowami siedmdziesiąt tysięcy koron, pod warunkami, jakie ułoży Wydział krajowy, a w szczególności z uwzględnieniem następujących postanowień:

1) Fundusze uzyskane z tej pożyczki przeznaczone będą na inwestycye, urządzenia i cele, jakie Wydział krajowy uzna za wskazane i potrzebne i użyte zostaną pod bezpośrednią ingerencyą Wydziału krajowego.

2) Towarzystwo kolejowe zezna skrypt dłużny, według wzoru udzielonego przez Wydział krajowy aktem notaryalnym z prawem egzekucyi z §. 3. ust. z 25. lipca 1871. dz. u. p. Nr. 75.

3) Na pokrycie rat oprocentowania i umorzenia pożyczki gotówkowej w kwocie 70.000 koron i ewentualnych zaległości z tego tytułu będzie użyty po myśli §. 49. ustęp. 3. punkt 1. statutu Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Piła-Jaworzno“ dochód pozostający do dyspozycyi po pokryciu z dochodów Towarzystwa rat oprocentowania i umorzenia pożyczek pierwszeństwa, zaciągniętych po myśli §. 8. tego statutu w kwocie 1,258.000 koron i pożyczki bieżącej w kwocie 370.000 koron, którą z dochodów eksploatacyjnych się spłaca.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*):

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z zapasów krajowego funduszu kolejowego Towarzystwu akcyjnemu „Kolej lokalna Piła-Jaworzno“ pożyczki gotówkowej po 4% oprocentowanej, spłacalnej w półrocznych ratach w w ciągu 5 lat, w sumie 70.000 kor. słowami siedmdziesiąt tysięcy koron, pod warukami, jakie ułoży Wydział krajowy a w szczególności z uwzględnieniem następujących postanowień:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu ? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta.*)

1) Fundusze uzyskane z tej pożyczki przeznaczone będą na inwestycye, urządzenia i cele, jakie Wydział krajowy uzna za wskazane i potrzebne, i użyte zostaną pod bezpośrednią ingerencyą Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta.*)

2) Towarzystwo kolejowe zezna skrypt dłużny, według wzoru udzielonego przez Wydział krajowy aktem notaryalnym z prawem egzekucyi z §. 3. ust. z 25. lipca 1871. dz. u. p. Nr. 75.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknitęta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*).

3) Na pokrycie rat oprocentowania i umorzenia pożyczki gotówkowej w kwocie 70.000 kor. i ewentualnych zaległości z tego tytułu, będzie użyty po myśli §. 49. ustęp 3. punkt 1. statutu Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Piła-Jaworzno“ dochód pozostający do dyspozycyi po pokryciu z dochodów Towarzystwa rat oprocentowania i umorzenia pożyczek pierwszeństwa, zaciągniętych po myśli §. 8. tego statutu w kwocie 1,258.000 koron i pożyczki bieżącej w kwocie 370.000 koron, którą z dochodów eksploatacyjnych się spłaca.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr Skarbka za r. 1905. (**Alg. 253.**)

Sprawozdawca p. Sala ma głos.

Sprawozdawca p. **Sala** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*) est przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta.*)

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za r. 1905.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zażądał od fundacyi wyjaśnienia pozycyi dochodów i wydatków w zamknięciu rachunkowem niedostatecznie wytłumaczonych i umieścił je w najbliższem swojem sprawozdaniu, a mianowicie:

a) pozycyi podniesionych w niniejszem sprawozdaniu;

b) pozycyi podniesionych w sprawozdaniu komisyi budżetowej z dnia 13 marca 1907 odnoszącem się do zamknięć rachunków za rok. 1904.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytatanie 1-go wniosku.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za r. 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zażądał od fundacyi wyjaśnienia pozycyi dochodów i wydatków w zamknięciu rachunkowem niedostatecznie wytłumaczonych i umieścił je w najbliższem swojem sprawozdaniu, a mianowicie:

a) pozycyi podniesionych w niniejszem sprawozdaniu;

b) pozycyi podniesionych w sprawo-

zdaniu komisyi budżetowej z dnia 13 marca 1907 odnoszącem się do zamknięć rachunków za r. 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy dogłosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi w przedmiocie sfinansowania kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. (**Al. 254**).

Sprawozdawca poseł Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w miejsce przyrzeczonej zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron na budowę kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia oświadczył gotowość objęcia gwarancyi państwowej za taką pożyczkę, oraz przedstawił Radzie Państwa odpowiedni wniosek do ustawy w ciągu r. 1909,

2. Na wypadek zapewnienia pomocy państwa dla budowy kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w sposób powyższy przez ustawę państwową, Sejm zmienia uchwałę z 11 listopada 1905 i nadaje jej następujące brzmienie:

1. Kolej lokalną Złoczów-Sassów-Usznia uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej ze Złoczowa na Sassów do Uszni w sumie nieprzekraczającej kwoty 300.000, t. j. trzysta tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd gwarancyi państwowej na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31 grudnia 1894 Dz. ust. p. Nr. 2 z r. 1895 oraz przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas:

a) gdy interesanci miejscowi uiszczą wpłatę na akcye zakładowe;

b) gdy zrealizowaną zostanie pożyczka pierwszeństwa, zaciągnięta na podstawie gwarancyi państwowej;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia;

e) że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei rozdaną będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięła. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w miejsce przyrzeczonej zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron na budowę kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia oświadczył gotowość objęcia gwarancyi państwowej za taką pożyczkę, oraz przedstawił Radzie Państwa

odpowiedni wniosek do ustawy w ciągu r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*).

2. Na wypadek zapewnienia pomocy państwa dla budowy kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w sposób powyższy przez ustawę państwową, Sejm zmienia uchwałę z 11 listopada 1905 i nadaje jej następujące brzmienie:

1. Kolej lokalną Złoczów-Sassów-Usznia uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej ze Złoczowa na Sassów do Uszni w sumie nieprzekraczającej kwoty 300.000, t. j. trzysta tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd gwarancyi państwowej na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron po myśli postanowień art, IX. ustawy z 31 grudnia 1894 Dz. ust. p. Nr. 2 z r. 1895 oraz przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas:

α) gdy interesanci miejscowi uiszczą wpłatę na akcye zakładowe;

β) gdy zrealizowaną zostanie pożyczka pierwszeństwa, zaciągnięta na podstawie gwarancyi państwowej;

γ) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

δ) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia;

ε) że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei rozdaną będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Wracamy obecnie do punku 8 porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na budowę szpitala. (**Aleg. 255**).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bóbrce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Bóbrce zezwala się w myśl postanowień §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z 12 sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 Koron na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bóbrce.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. w sprawie regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki. (**Aleg. 256**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kleski.

P. **Kleski.** Wysoka Izbo!

Regulacya potoków Czarnego i Rydelówki jest tak dla mieszkańców miasta Kołomyi jak i też dla włościan części powiatu kołomyjskiego, jedną z najżywotniejszych spraw, której rychłego załatwienia dłużej odwlekać nie można.

Potoki wylewają niemal rok rocznie i wyrządzają mieszkańcom miasta Kołomyi i to najbiedniejszym szkody, które w ostatniem dziesięcioleciu wynoszą setki tysiące.

Nad brzegami tych potoków pobudowano szereg domów mieszkalnych a wskutek nieoględnego zasypywania brzegów, koryta tych potoków są zwężone i zamulone, tak iż nie mogąc pomieścić większej ilości wody przy nieco podwyższonym stanie, zalewają zupełnie niżej położone dzielnice miasta.

Szereg petycyj, które poszkodowani wnosili do władz krajowych o pomoc, nie zostały dotąd uwzględnione a władze miejscowe dla braku odpowiednich funduszów są wprost bezsilne.

Rok 1897 pamiętny wskutek jednej z większych klęsk powodziowych, które kraj nasz nawiedziły, zniewolił Wydział krajowy do zastanowienia się nad tą sprawą i w tym celu zażądał przedłożenia planów i kosztorysów regulacyi tych potoków.

Własnej pomocy w tym kierunku odmówił dla braku dostatecznych sił fachowych.

Magistrat miasta Kołomyi zarządził w myśl tego polecenia sporządzenie tych planów, które też uzyskały aprobatę tak Wydziału krajowego, jakoż c. k. namiestnictwa. I na tem sprawa się skończyła.

W r. 1901 na skutek zbiorowej petycyi poszkodowanych z powodu ponownej wielkiej klęski powodziowej, Wydział krajowy zajął się ponownie tą sprawą i zażądał tym razem sprawozdania od Wydziału powiatowego, który też przedłożył memoryał, oraz wnioski, zmierzające w tym kierunku, iż należy sporządzić plany uzupełniające dla regulacyi tych potoków, w powiecie zawiązać przymusową spółkę wodną, uzyskać subwencyę rządu i przeprowadzić regulacyę jako przedsiębiorstwa krajowe, we własnym zarządzie.

Tych wniosków nie uwzględnił Wydział krajowy, motywując, że regulacya

tych potoków jest ściśle złączoną z kanalizacyą miasta i jako taka nie należy do zakresu działania biura melioracyjnego.

Obecnie wskutek zeszłorocznej uchwały Wysokiego Sejmu, zakres działania biura melioracyjnego Wydziału krajowego został znacznie rozszerzony, nie stoi tedy nic na przeszkodzie dalszej akcyi ze strony Wydziału krajowego do przeprowadzenia regulacyi tych potoków.

W roku bieżącym potoki te wylały ponownie i wyrządziły znaczne szkody, ich regulacya jest wprost kwestą bytu dla mieszkańców miasta Kołomyi i dla tego też proszę o uwzględnienie mojego wniosku.

(*Brawa.*)

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c.k. Starostwa w Monasterzyskach. (**Al. 257**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Stan. Henryk Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Wysoka Izbo!

Powiat buczacki liczy mieszkańców około 150000. Powiat ten zatem, zarówno co do obszaru, jak co do ilości gmin, przewyższa wszystkie sąsiednie powiaty.

Nie potrzebuję dodawać, że w tych warunkach normalne funkcyonowanie administracyi jest niemożliwe.

Z tego względu rozdział powiatu buczackiego jest koniecznością — i w tym kierunku już od dłuższego czasu zmierzają petycye ludności zarówno we wsiach jak i mieszkańców miast. Rozdział ten byłby najwłaściwiej przeprowadzony przez wyłączenie powiatu sądowego monasterzyskiego z okręgu starostwa w Buczaczu i utworzenie c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

Wniosek mój zdąża więc w kierunku akcyi rządowej, powiększenia liczby starostw w kraju, i na tej podstawie sądzę, że przez Rząd uwzględniony będzie.

(*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzecze Dniestr w miejscowości Dołhe. (**Al. 258**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Makuch.

P. **Makuch**. Ne ulahaje sumniwory, szczo rika Dnister stanowyt pereszkodu w komunikacji ludnosty, po oboch bere hach riky meszkajuczoji, a znana ricz, szczo na Dnistri znykajuczo mała jest skilkist' mostiw i ne stojit w żadnij proporcji do potreb ludnesty.

I tak npr. na prostorony wid Hałycza do Niżnewa na dowhosty 50 km ne ma żadnoho mostu, a szczo pereprawa czerez Dnister jest wełyka, dokazujut poromy, jakych jest aż 4 na tij prostorony.

Ne treba dokazuwaty, szczo perewiz poromom jest nebezpecznym, dorohym i duże newyhidnym surogatom komunikacyji.

Newyhidnym, poneże pry kożdim lipszim pidneseniu stanu wody na Dnistri porom takyj ne może kursowaty, dorohym, bo perewiz kosztuje wid firy 30 sot. a wid osoby 5 sot., a nebezpecznym, bo ludy tratyły nawit żytie z pryczyny perewozozu poromom, a krim toho porom może łysze w dohidnych porach kursowaty.

Na rici Dnistri je duże mało mostiw, dlatoho konecznoju riczeju jest, szczoby ti mosty w bilszij skilkosty pobudowaty.

Jak raz najbilsze nadaje sia miscewist' Dołhe dla budowy takoho mostu, poneże łeżyt ona na seredyni meży mistoczkamy Maryampolom, Ustiem zełenym a nawit' Horożankoju i łeżyt na hołownim szlachu, kotrym sprowadżuje sia towary, a wywozyt' produkty surowi.

Z druhoji storony Dołhe je rozdiłene na 2 połowyny Dnistrom tak, szczo sama komunikacyja w seli je utrudnena. Dlatoho koncze treba pobudowaty na rici Dnistri w seli Dołhe mist, kotryjby zrobyw komunikacyju tańszu, łekszu i bezpecznijszu.

Miscewist' Dołhe nadaje sia dlatoho do pobudowania mostu, poneże łeżyt na seredyni meży Maryampolom, Ustiem zełenym i Horożankoju, bo do toji miscewosty doprowadżenyj je hostynec krajewyj a wreszti, poneże czerez pobudowanie mostu ułekszyt' sia komunikacyju w samim seli.

Pid wzhladom formalnym proszu o widisłanie seho wnesenia do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem. (**Aleg. 259.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Sękowski.

P. **Sękowski**. Wysoka Izbo!

Projektowana linia ma połączyć sześć miast powiatowych, które cierpią bardzo w swoim rozwoju, ponieważ nie mają dogodnej kolejowej komunikacyi. Ta okoliczność, jakoteż następna, że przez wybudowanie tej linii wznowiony powstanie ruch handlowy, wydawała się wnioskodawcom ostatecznem poparciem, aby ten wniosek postawić, choćby już z tego względu, że naszem przekonaniem, ta linia opłacać się będzie.

Nie chcę Wysokiej Izby dłużej trudzić motywowaniem tego wniosku, a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie go do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje piersze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich. (**Aleg. 260.**)

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysoka Pałato!

Mołodiż szkilna szkił serednych w wiku 10—20 lit t. j. w wiku intenzywnoho rozwoju fizycznoho i intelektualnoho musyt' prożywaty w bilszych oseredkach powitowych i oseredkach krajewych, de wże z natury riczy sanitarni widnosyny sut' łychi, otże ona musyt' czerez bilszu czast' dnia prożywaty w zamknenych komnatach bez widpowidnoji wentylacyi i w sydiaczij pozycyji. Otże toj sposib usposobłaje mołodyj organizm do riżnych chorib fizycznych, spaczuje rozwij organizmu a mołodiż degeneruje sia.

Zadaczeju kożdoji szkoły je ne łysze obrazowaty ducha mołodiży, ałe i dbaty pro zdorowle, toż krim stałoho dozoru pedagogicznoho, potreba koncze dozoru hygienicznoho i sanitarnoho, szczoby rozwij ducha iszow w pari z rozwojem tiła, bo łysze w zdorowim tili zdorowa dusza. Na żal dosy nadzoru hygienicznoho i sanitarnoho w szkołach nema.

Duże znacznyj procent mołodiży padaje rikriczno ofiroju chorib zarazływych a szcze bilsza czast' mołodiży w naślidok łychych widnosyn hygienicznych tratyt' zdorowie, degeneruje sia, nabuwaje chorib nerwowych i je do buduczoho żytia suspilnoho, do borby w żytiu o kusok chliba nesposibna, abo mało warta.

Toż bohati ludy swojich ditej ne posyłajut' do szkił ludowych, a uczat prywatno, abo trymajut w pansyonatach.

Sły sehodnia u wsich zakładach publycznych, fabrykach, kopalniach, derżawa dbaje, zowsim słuszno pro zdorowie robitnykiw, toż riwno powynna dbaty pro zdorowie ne łysze duchowe, ałe i fizyczne mołodiży, kotra pryhotowłaje sia do studyjiw w najwysszych szkołach i szkołach fachowych.

Sej postulat ne perszyj raz jawlaje sia w sij Pałati, bo wże w roci 1905 wnesło Towarystwo hygieniczne u Lwowi petycyju do Wysokoho Sojmu o zaprowadżenie likariw szkilnych i nauky hygieny i somatologii w szkołach i pomymo prychylnoho połahodżenia seji petycyji w komisyji, dalsze sia sprawa zastriahła.

W sij sprawi wże jest' znaczna literatura i tak pojawyła sia wysokocinna rozprawa profesora Dra Szpilmana, Dra Serbeńskoho i druhych.

Pid naporom zahalnoji opiniji wprowadyło misto Lwiw likariw szkilnych okulistiw.

Rada szkilna krajewa zaweła nauku hygieny w semynarach uczytelskych i szkołach realnych.

Za Lwowom piszły mista jak Praha, Berno, Grac, Wideń.

Instytucya likariw szkilnych jest' wże stara i dobre zorganizowana za hranyceju.

Persza zaprowadyła siji instytucyji Japonia, widtak Czili, Nimeczczyna, Francyja ba nawit Rosyja, Szwajcaryja, — teper wwodyt' w żytie Anglia, — łysze my ostały pozadu.

Ostatoczno i nasze ministerstwo proświty ne je protywne, bo wże obiżnykom z dnia 7. żowtnia 1905 uznało potrebu likariw szkilnych.

Na Uhrach wykładaje sia nauku hygieny i somatologiji poczawszy wid szkił narodnych — w pidrucznykach elementarnych szkił umiszczeni sut' ustupy z hygieny i somatologiji; prawytelstwo uhorske wydało rid katechyzmu hygienicznoho dla wsich szkił narodnych.

Obowiazkom likariw szkilnych bułoby:

1) nadzorowanie szkoły pid zhladom hygienicznym i sanitarnym;

2) interwencya likariw w nahłych wypadkach;

3) czuwanie pid zhladom sanitarnym i hygienicznym budynkiw szkilnych, sal szkilnych, ohriwania i oświtłenia;

4) dezynfekcyja;

5) szczo do perepownenia szkił;

6) nauka hygieny i somatologiji w gimnazyjach.

Likar powynen wchodyty. w skład tiła uczytelskoho i braty uczast' w konferencyjach.

Zorganizowanie służby zdorowia w szkołach a w osobennosty w szkołach serednych, je dokoneczne — seho wymahaje interes zahalnyj, interes derżawy i kraju, szczoby buduczi horożany inteligentni, buły zdorowi duchom i tiłom.

Pid zhladom formalnym wnoszu o widosłanie seho wnesenia do komisyji szkilnoji z tym, szczoby ona pered tym zatiahnuła opinii komisyji szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu kosowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych. (**Aleg. 261.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Tracz.

P. **Tracz.** Wysokyj Sojme!

Wże maw ja czest' w tij Wysokij Pałati predstawyty obraz znyszczenia, jaki tohoriczni wyływy sprowadyły na kosiwskyj powit.

Zaznaczyw ja tohdy, szczo wyływy ti ponyszczyły sowerszenno dorohy, pozabyrały mosty, tak szczo majże ciła komunikacyja w naszim powiti zistała pererwana.

Wysokist' seho znyszczenia dajut' cyfry, kotri nawedeni sut' w wykazi, dołuczenim do mojeho wnesenia.

Ne choczu wdawatyś w dribnyci, zahalnyj obraz szkid podajut cyfry szczo do dorih hromadskych perszoji klasy i powitowych, de ony wynosiat 237.232·40 i na dorohach druhoji klasy 94.928 K.

Oczewydno, szczo ani powit ani hromada ne sut' w możnosty prywernuty należytu komunikacyju, dlatoho pomicz kraju je tam dokoneczno potribna.

Podawjem cyfru żadania na 300 tysiacziw koron. Ne zapomynaju toho, szczo kraj ne może wsioho dla odnoho powita żertwuwaty, ja chotiw łysz daty obraz cyfrowyj szkid w dokaz, szczo powit kosiwskyj potrebuje wydatnoji pomoczy.

Chotiwjem takoż tym zdementowaty znak zapytania w dokładi Wydiłu krajewoho o elementarnych neszczastiach, położenyj pry cyfri 300.000 koron, podanyj czerez Wydił powitowyj w Kosowi, jako wysokist' szkody na dorohach powitu kosiwskoho.

Proszu otże o pryniatie moho wnesenia, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następny punkt 21. i 22. porządku dziennego t. j. pierwsze czytanie wniosku pp. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim i pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej usuwam na razie z powudu nieobecności wnioskodawcy p. Skołyszewskiego z porządku dziennego, a przystępujemy do dalszego punktu t. j.:

Pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym. (**Aleg. 262.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoki Sejmie!

Wniosek, który ośmieliłem się postawić, nie jest nowym, rzecz ta podnoszoną była roku zeszłego przez p. Tomaszewskiego, a zbierając podpisy na mój wniosek w tej Izbie, spotkałem się mianowicie z p. Cieleckiego i Adama zdaniem, że mieli zamiar tego samego rodzaju wniosek postawić.

To mnie zachęciło, bo widocznie w różnych stronach panuje opinia, że nauczycielstwu ludowemu, przez umożliwienie zaliczenia na płace, trzeba dopomódz.

Zasadę jednak wniosku zmieniłem z tej prostej przyczyny, że uchwalenie kilkudziesięciu czy kilkusettysięcy zaliczek na płace i pozostawienie tej sprawy w ręku Rady szkolnej krajowej, zasadniczoby sprawy nie rozwiązywało, dlatego, że jeśli ma chodzić o jakiś realny skutek i materyalne korzyści, sprawa ta musi mieć samorządne podstawy.

Dlatego też we wniosku proponuję roczną dotacyę z funduszu krajowego w kwocie 20.000 K. na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki w kwocie 400.000 kor., którąby można rozdzielić na poszczególne okręgi.

Zarząd takiego okręgowego funduszu zaliczkowego spoczywałby w rękach istniejących tamże Wydziałów konferencyjnych, wybieranych przez nauczycielstwo, i byłby pod kontrolą organów Rady szkolnej krajowej.

Funduszem tym gospodarowałyby wydziały samorządne i udzielałyby z niego zaliczek, zaś na skarb krajowy spadłaby tylko amortyzacya i oprocentowanie.

Położenie nauczycieli jest tego rodzaju, że wielka część ich znajduje się w sytuacyi, w której bez zaliczek obejść się nie może i popada w długi. Robi się wprawdzie żartobliwe uwagi, że jakąkolwiekby się sumę uchwaliło, to nauczyciele ją na zaliczki rozbiorą, ale dla mnie jest to właśnie argumentem nie przeciw, ale za zaliczkami, bo przecież dla Rotszyldów zaliczek nie potrzeba, tylko dla tych, którzy potrzebują.

Kiedy nauczyciel wychodzi ze seminaryum na posadę, musi nieraz dwa i trzy miesiące czekać na pensyjną asygnatę, tymczasem zaś będąc bez środków w nowem otoczeniu narażony jest na upakarzającą konieczność pożyczania od ludzi obcych.

Często nie ma sobie za co sprawić mebli, burki do podróży i t. d. wielu z nich traci zdrowie przez to, że pierwsze kroki stawiają zupełnie bez środków materyalnych. Tego rodzaju więc fundusz zaliczkowy służyłby więc na wyekwipowanie nauczycieli tymczasowych.

Spotkać się można także z takim wypadkiem, że nauczyciel obejmujący stałą posadę, przychodzi do miejscowości, gdzie ma kilka morgów gruntu i nie mając funduszów na zagospodarowanie się, musi ten grunt wydzierżawić.

Drugiem zadaniem więc byłoby udzielanie zaliczek w takich wypadkach, w razie choroby, czy nieszczęścia w rodzinie i t. d. w których konieczność udzielenia zaliczek jest widoczna.

Wyobrażam sobie rzecz w ten sposób, że nauczyciele gospodarujący tym funduszem mogą się skromną kwotą oprocentować i procenty te 3 lub 4% byłyby obrócone na administracyę i na powolne powiększanie funduszu.

Nauczyciele dziś, przy lichej swej płacy, na kredyt liczyć nie mogą i muszą płacić po prowincyonalnych kasach zaliczkowych lichwiarskie procenta 10 i 12%

Skarbu krajowego zbytnio to nie obciąży, a przyczynić się może w wysokim stopniu do uregulowania finansowych stosunków nauczycielstwa.

Proszę więc o przyjęcie tego wniosku, pod względem formalnym zaś proszę o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Następny punkt, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w pow. Nowy Sącz, usuwam narazie z porządku dziennego z powodu nieobecności wnioskodawcy.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków. (**Aleg. 263**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski** Wysoki Sejmie!

Motywa mojego wniosku dość obszernie wypowiedziałem w samym wniosku, dlatego krótko się załatwię z tą sprawą.

Poruszona wnioskiem sprawa organistów i dyaków, oraz ich uposażenia, jest sprawą bardzo ważną w naszym kraju, jest raną, która od lat czeka lekarstwa i zagojenia.

Tłukła się ona w sejmie naszym już najmniej 10 lat

(**Głos.** I więcej!

a nawet więcej. Rokrocznie przychodzą organiści i pukają o zapomogę i tak samo diacy.

Było tak kilka razy, że Sejm rzucił dla towarzystwa organistów i diaków jakąś zapomogę, która rozdzielona na członków, przyniosłaby każdemu z nich nie więcej, jak podług dzisiejszej waluty 2 halerze

(**Głos.** Na papierosa!)

Taka zapomoga dla całego stanu wygląda na ironię i przedrzeźnianie się. Potem zrobiono coś więcej, bo uchwalono że każdy komitet kościelny ma prawo do 400 koron datku konkurencyjnego na utrzymanie organistów, względnie diaków, ale niestety tak ta uchwała została wystylizowaną, że datki mają iść do rąk proboszcza, łacińskiego czy ruskiego.

(P. ks. **Pastor.** Nie biorą nigdzie nie rozpisują konkursu!)

No! Proboszcz pobiera a potem daje.

(P. ks. **Pastor.** Ależ nie? kto bierze! Nigdzie nie biorą!)

Marszałek. Proszę panów posłów i mowcę unikać poufnych rozmów.

(P. ks. **Pastor.** To są publiczne, nie poufne).

Marszałek. Ja upominam i proszę w każdym razie zastosować się do regulaminu.

(P. ks. **Pastor.** Bardzo dziękuję).

P. ks. **Stojałowski.** Jeżeli tak jest, jak przedstawia p. ks. Pastor, to tem gorzej.

Jeżeli nikt nie bierze, to z tej ustawy nic. Ja wiem, że w niektórych parafiach coś takiego było rozpisanego a słowa samej ustawy brzmią, by składano te fundusze do rąk proboszcza, nie jest to więc zapomogą, ale pewnego rodzaju powiększeniem funduszu kościelnego oddanego do rozporządzalności proboszcza.

Na to właśnie żalą się organiści, że oni ciągle muszą być co do swego utrzymania zdanymi na łaskę proboszcza. A tembardziej, jeśli ta ustawa nie weszła w wykonanie, to jej uchwalenie ani na włos nie polepszyło położenia organistów i djaków.

Dlatego jest naglącą koniecznością, aby Sejm, do tego w pierwszym rzędzie powołany, zajął się tą sprawą.

Wiele jest bolączek, których tutaj nie chcę poruszać, będzie czas i miejsce pomówić o nich podczas ogólnych rozpraw nad budżetem, ale tego nie mogę pominąć, że organiści i diakowie należą rzeczywiście do najnieszczęśliwszej klasy ludzi.

Wszyscy, którzy jakiekolwiek niższe funkcye spełniają doczekali się już czegoś. Lecz mimochodem zaznaczę, że ja żadnej funkcyi z zasady nie uważam za niską, bo każda jest potrzebną i pożyteną, a jakby nie było tego, który te niższe funkcye spełnia, to ktoś z „wyższych“ musiałby się wziąć do tak zwanej „niższej“ pracy.

Powtarzam więc, każdy człowiek, spełniający te tak zwane niższe funkcye jest również pożyteczny i godzien szacunku i również potrzebuje zaopatrzenia i ta zasada przebija się coraz więcej w ostatnich czasach.

Polepszono los woźnych i innych kategoryi sług państwowych a nawet egzekutorów, chociaż to ludzie bardzo niesympatyczni w społeczeństwie.

O jednych tylko organistach i djakach, którzy mają powołanie i zajęcie bardzo sympatyczne i potrzebne zupełnie zapomniano.

A zapomniano właśnie dlatego, że wyszła z pamięci zasada, iż organiści i djakowie należą do koniecznej, publicznej służby kościelnej obu wyznań.

Zupełnie ich zdano i zepchnięto na jakieś takie stanowisko, jakby oni byli tylko przyczepkiem, tylko prywatnymi sługami, zdanymi na dobry humor proboszcza. Tak wedle zasady kościelnej nie jest bo organista i djak miałby nawet prawo na mocy spełniania funkcyi swoich przy służbie Bożej, do t. zw. niższych święceń, należy „de facto“ do niższego kleru.

Otóż to stanowisko społeczne potrzebuje przedewszystkiem poprawy i jakby się to zmieniło, toby potem już i z materyalnem zaopatrzeniem służby kościelnej było łatwiej, ponieważ konsekwentnie trzebaby zastosować całkiem sprawiedliwie ustawę co do majątków kościelnych.

Mam to przekonanie i to wypływa ze wszystkich aktów fundacyjnych, że gdziekolwiek fundowano probostwo i przeznaczano dla niego pewien majątek, to przecie nie myślano, że tam będzie tylko ksiądz bez organisty albo bez djaka, tylko fundatorowie myśleli i o tem, że musi obok księdza żyć także ten, który mu jest do spełnienia służby bożej koniecznie potrzebny.

Tymczasem ustawa „austryacka“ wynalazła jakąś różnicę między majątkiem kościelnym a proboszczowskim, różnicę mojem zdaniem fikcyjną, bo przecież kościelny majątek przeznaczony jest dla tego wszystkiego co do służby bożej i parafialnej jest koniecznie potrzebne.

W tym względzie powinien najdostojniejszy Konsystorz w pierwszym rzędzie wglądnąć i tę zasadę koniecznie przeprowadzić, że fundacya kościelna i fundacya parafialna musi być obracana także na zaopatrzenie tej służby.

U nas dziś często się dzieje, że czy ruski czy polski proboszcz mówi:

„Co należy do majątku proboszcza, to wszystko moje, a ty organisto lub djaku radź sobie żebraniną, albo datkami dobrowolnymi.“

To jest zasada niesłuszna i nie da się pogodzić z duchem prawa kanonicznego ani nawet z brzmieniem fundacyi, bo np. w tych kilku fundacyach, które znam dokładnie, zawsze była mowa o tych, którzy należą do służby kościelnej.

Otóż w tej sprawie — ponieważ jest to rzecz dla proboszczów obu obrządków trochę łaskotliwa, i ja już po wzroku ks. Pastora miarkuję, że onby miał gust oponować nami w tych zapatrywaniach — nie chcę moim wnioskiem wnosić zarzewia jakiejś kłótni i dlatego proszę, żeby komisya przekazała ją Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z konsystorzami i żeby Namiestnictwo, które ma spis majątków kościelnych, również w tę rzecz wglądnęło, w tym celu aby tam, gdzie są fundacye dostateczne a nawet obfite, był i organista wynagradzany, bo tego wymaga duch fundacyi odnośnego probostwa.

(P. **Bernadzikowski.**

Fundacye w wielu wypadkach były dla organistów!)

Tak jest, ale albo znikły albo zostały wcielone do proboszczowskiego majątku i wsiąknęły weń. Otóż tu jest potrzebna sanacya, bo nie powinniśmy dopuszczać do kościoła agitacyi socyalistycznej.

Organiści zrozpaczeni, że ani w Konsystorzy, ani u sejmu ani u rządu nie mogą znaleźć załatwienia sprawy i polepszenia swego byty, już zaczęli działać w duchu socyalnodemokratycznym. Ja im się nawet wcale nie dziwię, bo dziś nietylko robotnicy ale i inteligencya, jak aptekarze, lekarze, urzędnicy, gdy tylko chcą sobie los polepszyć, zaraz zaczynają z tonu socyalistów krzyczeć i zgromadzenia urządzać i zawsze jest z tego jakiś skutek, bo nasze władze i nasz rząd boją się tylko tych dwóch rzeczy: tych wielkich kapitalistów i kartelowców u góry, o których mówił p. Kolischer, i tych wielkich krzykaczy u dołu. Jedynie biedni organiści są w tem położeniu, że nie mogą uderzyć w ton socyalistyczny, poprostu dlatego, że kościelna rewerenda i ten ton nie dadzą się pogodzić z sobą.

A kiedy raz zaczęło wychodzić pisemko organistów, zabarwione tonem socyalistycznym, Ks. biskup Wałęga oświad-

czył krótko i węzłowato: Jeżeli mamy mieć organistów socyalistów, to wolimy wcale nie grać i nie spiewać.

(P. X. **Pastor**. Całkiem słusznie).

I ja się na to zgadzam i to samo mówiłem nieraz organistom: Macie być socyalistami, to przestańcie być organistami", więc pod tym względem między mną a X. Pastorem jest najzupełniejsza harmonia. Nie zgodzę się tylko w jednym kierunku: kto mówi organiście: Nie śmiesz tak agitować jak socyalista, powinien go zaopatrzyć w inny sposób, i kto mówi: „Wolimy nie spiewać aniżeli mieć organistów socyalistów", powinien pomyśleć o ich losie i coś zrobić dla nich. Tymczasem groźba ta była wypowiedziana i nawet w niektórych wypadkach wykonana, tak że po kilka lat nie spiewano, lecz mimo to jescze palcem nikt nie ruszył, żeby tę sprawę załatwić.

Na końcu jeszcze jedna uwaga: Sejm powinien się tą sprawą zająć na seryo i zaraz, chociażby z tego względu, aby się nie dać zawstydzić centralnej Radzie państwa. Ta sprawa jest rzeczywiście naszą własną, krajową, bo np. dyaków niema w innych krajach, należy więc ona do ustawodawstwa krajowego.

Tymczasem wiem, że projekt ustawy państwowej o zaopatrzeniu właśnie tych tzw. „Kirchendiener und Chordirigenten" jest już gotowy i widziałem go już, bo został nawet wydrukowany, żleby było, gdyby nas dopiero Niemcy musieli wszystkiego uczyć albo żeby organiści dyacy musieli sobie powiedzieć: Nie mogliśmy uzyskać niczego u Sejmu, ani u konsystorzy, aż przyszedł ten wielki opiekun z Wiednia i dopiero coś zrobił dla nas.

Więc jeżeli nie chcemy, żeby to się stało, bardzo proszę, żeby ten wniosek nareszcie doczekał się pomyślnego załatwienia. Wiem, że to się nie stanie ani w tej sesyi ani na drugiej, zgodziłbym się nawet na to, żeby przynajmniej za 2 lata przyszła taka ustawa na porządek dzienny obrad Sejmu, bo trzeba dla jej ułożenia dużo dat statystycznych i niemało pracy. Ponieważ to jest kwestya prawna, gdyż chodzi tu o majątki, i potrzeba przedtem różnych pertraktacyi z rządem i konsystorzami, proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej, z której jak się spodziewam najprędzej ona dostanie się na stół Izby.

(*Brawa i oklask*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do sprostowania faktów prosił mnie o głos p. X. Pastor.

Udzielam mu głosu.

P. X. **Pastor**. Wysoki Sejmie!

Z góry już będę prosił JE. p. marszałka, żeby mi pozwolił kilka słów powiedzieć, zarzuty bowiem uczynione duchownym przez X. Stojałowskiego są tej natury, że koniecznie muszą być w troszeczkę dłuższym exposé sprostowane, będę jednak starał trzymać w ramach faktycznego sprostowania.

Najcięższym zarzutem, jaki mógł spotkać duchowieństwu, je ten, że proboszcze to, co sami uchwalili do wysokości 400 K na poprawę doli służby kościelnej, biorą dla siebie.

(P. X. **Stojałowski**. Tego nie powiedziałem!)

Przepraszam powiedział X. poseł, że biorą dla siebie i że one się rozchodzą. Jest to zarzut tak ciężki, że w żaden sposób bez odparcia zostawić go nie można.

Byłoby to rzeczywiście w najwyższym stopniu nieludzkiem, gdyby proboszcz któremu bądź co bądź daleko lepiej niż organiście, ten jeszcze kawałek chleba organiście od ust odejmował. Tak jednak nie jest, więc jeszcze raz z całem oburzeniem odeprzeć muszę ten zarzut mego kolegi po sutannie. Rzecz się ma tak:

Mianowicie Sejm uchwalił ustawę; wolno z niej korzystać, to znaczy wolno co roku rozpisywać na poprawę doli służby kościelnej konkurs do wysokości 400 K.

Ale trzeba wiedzieć, co to jest rozprawa konkurencyjna i jak drażliwymi są ludzie na tym punkcie, trzeba wiedzieć jak my proboszcze, będąc skazani na to, żeby w drodze konkurencyi wybrać kilkanaście złotych na asekuracyę, sami wolimy nieraz dołożyć te pieniądze.

(**Głos**. Tak też powinno być).

Otóż jeżeli który z proboszczów próbował rozpisywać taką rozprawę konkurencyjną, to można go nazwać odważnym,

bo najokropniejsze oburzenie przeciw niemu się podnosi. Więc wszyscy woleli nie próbować, i nigdzie się nie zdarzyło, żeby proboszcz rozpisał konkurencyę i wziął datki do swojej kieszeni.

Dalej muszę sprostować pod względem faktycznym, że niesłusznym jest prawniczy pogląd X. Stojałowskiego, żeby między fundacyą kościelną, a proboszczowską nie było różnicy. X. Stojałowskiemu wiadomo dobrze, że rząd proboszczów rachuje, wyznacza im. tzw. kongruę i w razie braków dodaje im, więc co innego jest fundacya kościelna a co innego proboszczowska.

Z obligacyi czy z dochodów fundacyi kościelnych czerpie się na światło, na suknie i aparaty kościelne itd. – to X. Stojałowski sam zrozumie jako były proboszcz, – a całkiem czem innem jest fundacya dla proboszczów. Podobało się jednak tamtej stronie Izby, gdy X. Stojałowski postawił tu doktrynę pachnącą trochę socyalizmem, że nie ma żadnej różnicy między temi dwoma fundacyami — ale jestem ciekaw, czy sam X. Stojałowski, gdy był na probostwie w Kulikowie, trzymał się tej zasady.

Marszałek. Przepraszam ale w naszym regulaminie dyskusya przy pierwszem czytaniu jest wzbroniona, a ponieważ Kulików nie wchodził w twierdzenia X. Stojałowskiego, więc co do tego nie trzeba sprostowań.

P. **Pastor.** Zastosuję się do tego, ale Kulików jest tak ściśle związany z osobą ks. Stojałowskiego, że jak się popatrzy na niego, to się musi pomyśleć o Kulikowie.

Prostuję dalej faktycznie, że do tego czasu za organistami nikt palcem nie ruszył, że księża biskupi wymagają wiele od organistów a nic dla nich nie robią.

Otóż przypominam, że ordynaryat biskupi w Pr emyślu tego roku zarządził, ażeby każdy organista miał po 10 fl.

Nawet muszę wyznać — było to trochę absolutystyczne zarządzenie ze strony ordynaryatu, gdyż powiedział on, że każdy organista musi mieć tych 10 fl. a nie zapytał nas, skąd na to wziąć pieniędzy.

Dalej ordynaryat książęco-biskupi w Krakowie także pod tym względem wydał rozporządzenie dla swoich dyecezyan.

Prostuję dalej faktycznie, jakobym ja, wtenczas kiedy ks. Stojałowski przemawiał tu za organistami i powiedział, że to jest sprawa łaskotliwa, popatrzył się na niego bazyliszkowym wzrokiem.

Otóż ja konstatuję, że zapewne ks. Stojałowski ma wskutek starości wzrok osłabiony i dlatego dobrze nie dowidział.

Skończyłem.

P. ks. **Kołpaczkiewicz.** Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Ja nie mogę się zgodzić na dyskusyę, która wedle regulaminu przy pierwszem czytaniu jest niedopuszczalną.

Jeżeli zaś ks. p. Kołpaczkiewicz prosi o głos na dyskusyę, to nie mógłbym na to pozwolić, bo w takim razie będziemy mieli przy każdem pierwszem czytaniu dyskusyę.

Udzielam więc p. ks. Kołpaczkiewiczowi głosu, jedynie dla sprostowania faktycznego.

P. ks. **Kołpaczkiewicz.** Wysokyj Sojme!

Dywuje mene duże, szczo otec prałat Stojałowskij buw parochom, a tak mało znaje sprawy, kotri sia widnosiat do służby cerkownoji.

Korotko zajawlaju tut, szczo bułło sprawdi pryznanych 400 koron dla organistiw, wzhladno diakiw ałe tych hroszej parochy dla sebe ne mohły zabyraty, bo toje prychodyt do komitetu, kotryjby sia tomu sprotywyw, bo to lude z parafii.

Takoż tiażkyj zamit zrobyw prałat Stojałowskij parochom, szczo ony wsio zabyrajut, szczo mohut zabraty, a nawit bilsze.

Otże ti grunta, kotri majemo, ne prynosiat tak wełykych zyskiw, szczoby można skazaty, szczo dotacya duże wełyka dla nas jest. Grunta ti w czasty widstupujut parochy diakam wzhladno organistam, kotri, jak sia to dije w moim błyskym okruzi, nawit ne choczut gruntiw tych używaty, bo tak wełyki opłaty wid gruntiw, szczo ony zysku ne prynosiat.

Ti fondy diakiw abo organistiw, skazawbym piszły na szkołu. Bo jak uczyły dity diaky i organisty, to ti fondy perejszły na fond szkilnyj.

Marszałek. *(przerywając mówcy)*:

Proszę się ograniczyć do sprostowania faktu.

Na wywody jakiekolwiek według naszego regulaminu w pierwszem czytaniu, zgodzić się nie mogę.

P. ks. **Kołpaczkiewicz**. Otże prostuju faktyczno toj tiażkyj zakyd, szczo parochy krywdiat diakiw wzhladno organistiw, abo w zahali służbu cerkownu.

Prostuju faktyczno, szczo toj zakyd takoż ne jest oprawdanyj, i na tim kinczu.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania faktu muszę niestety udzielić jeszcze głosu p. Stojałowskiemu, ale to tylko z konsekwencyi błędu, który popełniłem udzielając głosu poprzednim mowcom dla sprostowań faktycznych.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Będę ściśle prostować fakta. Mianowicie nie powiedziałem, że proboszczowie biorą te pieniądze, tylko powiedziałem, że ustawa przyznała, że pieniądze mają właśnie pobierać proboszczowie do swej dyspozycyi — i to jest w ustawie. Więc nie robiłem zarzutu duchowieństwu, tylko powiedziałem, że błędna jest ustawa.

Tak samo nie powiedziałem, że jest różnica dziś między kościelnym a proboszczowskim majątkiem, ale zrobił ją rząd.

(P. **Pastor**. Nie! fundatorowie.)

Fundacye takich różnic nie znają. I wyciągnąłem stąd wniosek, że utrzymanie służby kościelnej należy się z funduszów parafialnych.

W ogólności prostuję fakt, że w całem mojem przemówieniu nie było ostrza zwróconego przeciwko proboszczom i nie chciałem proboszczom ubliżyć.

Dlatego też dziwi mnie, że taką intencyę chciano mi wmówić i podsunąć. Chodzi mi o to, na co się godzą wszyscy tutaj, żeby ta sprawa była uregulowana.

Skończyłem.

Marszałek. Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego. (**Aleg. 264.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Wże w tij sesji buło kilka wneseń o utworenie nowych sudiw. Ja dumaju, szczo potreba taja jest pekucza.

I ne dywno.

Hałyczyna buła pid tym wzhladom ciłkom zanedbana.

Fiskalnymy wzhladamy kierowane prawytelstwo potworyło w Hałyczyni tak mało sudiw, szczo pid brakom tych sudiw nasełanie duże terpyt.

Toż koły nasełenie pryjszło do bilszoji świdomosty, domahaje sia toho, szczo mu sia słuszno należyt.

Wnesok mij teperisznyj wypływaje z toji koneczności potreby, a imenno seło Uście zełene, jest położene, szczo najwidpowidnijsze i najłutszze nadaje sia do utworenia tam sudu.

W błyżkosty jest 14 hromad z 16 000 meszkańciamy, szczo wże samo mohłob stanowyty ciłkom dostatoczno okruh sudowyj.

Okrim toho koło Uścia zełenoho jest takoż bohato hromad prydiłenych do inszych sudiw np. do monastyrskoho, kotri połuczeni z Uściem zełenym odnym sudom, małyby dałeko dohidnijszu komunikacju, bilszu wyhodu i bilsze mohłyby korystaty niż teper.

Pokłykujuczyś otże jeszcze dalsze na moje umotywowanie w wosennym wneseniu, proszu o widosłanie teperisznoho wnesenia do komisyi prawnyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol Kopyczyńce. (**Aleg. 265.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Wże wczera narikały tut posły na to, jak to prykro jest jichaty żeliznyceju razom z chudoboju, a do toho tak sia jide pomału jak wołamy, jak to i mesz-

kańci powitu husiatyńskoho i trembowelskoho doświdczyły na sobi. A imenno na żeliznyci Ternopil-Kopyczyńci na prostory 82 km. jide sia 4 hodyny, otże 20 km. na hodynu.

Chyba to ne jest tohoczasne sredstwo komunikacyjne.

Z toho wzhladu otże ja postawyw wnesok, szczoby na tij linii zawesty ruch pasażyrskyj osobowyj.

Poneże ałe ne spodiwaju sia, szczoby to skoro nastupyło, otże druha czast' moho wnesenia zwuczyt', szczoby pobudowaty rampy i to za wiaduktom s. zn. na kilometri 68·2, koło budky s. zn. na kilometri 64 i za Chorostkowom s. zn. na kilometri 57.2.

Taja czast' moho wnesenia jeszcze może waznijsza i bezusłowno powynna buty jak najskorsze połahodżena.

Imenno z toji pryczyny, szczo ne ma tam ramp, a duże sylna jest komunikacja, rik riczno w tych miściach traflajut sia wypadky, żeliznycia najiżdżaje na ludej, abo na inwentar i ne ma roku, szczoby kronika tamtejszych wypadkiw ne zanotowała odnoho abo dwa wypadky połuczeni zo smerteju na odnim z tych troch nazwanych toczok.

Dumaju, szczo pryczyna jest dostatocznym oprawdaniem mojeho wnesenia, kotre proszu prydaty komisji żeliznyczij.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Cipsera i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzieduszyce wielkie pow. stryjskiego na rzece Świcy. (**Al. 266.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Cipser.

P. **Cipser.** Wysoka Izbo!

Gmina Turza wielka pow. dolińskieskiego, który mam tu zaszczyt reprezentować odniosła się do mnie wspólnie z gminami: Sokołów. Dzieduszyce wielkie i Dzieduszyce małe, ażebym wyjednał u Wys. Sejmu jak najrychlejszą budowę mostu na Świcy w gminie Dzieduszyce wielkie na drodze powiatowej I klasy łączącej gminę Turza wielka z miastem Stryjem.

Prośbę swą uzasadniły te gminy w ten sposób, że rzeka Swica bardzo często wzbiera, wskutek czego mieszkańcy okoliczni są narażeni nietylko na przerwy w komunikacyi i niedogości z tem połączone, ale nadto na największe nieszczęścia.

Dewodem tego jest okoliczność, że w ostatnich 10 latach utonęło w Dziedzicach wielkich wskutek braku mostu 7 ludzi.

Podaję tu nazwiska osób, które się utopiły.

Utopili się:

1) syn Jana Symonia z Dzieduszyc wielkich,

2) Jan Przetocki wraz ze synem,

3) 15 letni chłopak nieznanego nazwiska,

4) służący grecko katolickiego parocha z Czołhan,

5) Petro Horochwianka z Dzieduszyc małych utopił się z 3-ma końmi,

6) Andrij Budnyk z Trościanca utopił się z wiosną b. r.

To są wypadki tak straszne, a zarazem tak przekonywujące o potrzebie jak najrychlejszego wybudowania mostu w powyższej gminie, że żadnych dalszych komentarzy nie potrzebują.

Gminy te proszą, ażeby w razie gdy postawienie tego mostu z jakiegokolwiek powodu nie było zaraz możliwe, Wysoki Sejm zarządził budowę promu tamże dla przewozu ludzi i zaprzęgów.

Każdy przyzna, że jest to prośba nadzwyczaj skromna i słuszna.

Ponieważ właśnie w ostatniej chwili dowiedziałem się, że nie można postawić mostu z powodu zamierzonej regulacyi Świcy, przeto obstaję na razie przy drugiej części mego wniosku, w której proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył polecić Wydziałowi krajowemu, aby jeszcze w tym roku zarządził w gminie Dzieduscyce wielkie budowę promu dla przewozu ludzi i wozów.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Gniłej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohatyńskim. (**Aleg. 267.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

Regulacija riky Hnyła Łypa jeszcze pered 2 litamy nastupyła i wże horisznyj i serednyj bih zhadanoi riky zregulowano, a szczo do dolisznoho bihu toji riky, chotiaj biura techniczni plany wże wyhotowyły, odnak do nynisznoho dnia żadnoji roboty pry regulacji dolisznoho bihu Hnyłoji Łypy ne rozpoczato i niczoho ne zrobłeno.

Czerez toje w roci 1908 woda zhadanoji riky 3 razy zatopyła prytykajuczi do neji hrunta urożajni i wełyczezni szkody narobyła, a to pid czas żnyw, tak szczo zbiże i sino majże na piw zihnyło czerez wodotopy, i na piw metra wody na zbiżu i sini stojało.

Czerez toje włastyteli hruntowi duże wełyczezni szkody ponesły, bo hotowe zbiże w kopach i sino w kopyciach popłyło z wodoju.

Z pryczyny, szczo regulacja toji riky Hnyłoji Łypy do teper w hromadach Bołszowcy, Hałyczy, Chorostkowi i Tustany ne nastupyła, szczoby na dalsze do toho ne dopustyty, szczoby woda toji riky tak straszenno selański hrunta rujnowała, to je zbiże i sino zatoplała i z wodoju zabyrała, z toji pryczyny wnoszu:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Pryporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby w porozuminiu z Wysokym Prawytelstwom zarjadyw regulacju riky Hnyła Łypa w dolisznim bihu jak w najkorotszim czasi, szczoby tym sposobom zabezpeczyty wid wodotopy i ruiny selański grunta w wyższe nawedenych hromadach.

Pid wzhladom formalnym proszu toj wnesok widosłaty do komisji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie usuwam na razie z powodu nieobecności wnioskodawcy z porządku dziennego.

Następuje zatem pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka w sprawie urządzenia polowania w celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim. (**Ałeg 268**).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Ja szczo do swoho wnesenia ne budu zanadto szyroko rozwodyty sia, poneże win prynałeżyt do zakona polowanja, a na se nyńka w sij Wysokij Pałati ne ma czasu.

Ałe ja jako reprezentant w sej Wysokij Pałati, wybranyj z silskoji kuryji w hirskych storonach, uważaju za swij światyj obowiazok skazaty, szczo toj bidnyj narid, kotryj osilenijem swojim chatamy pid hirjamy i łisamy kameralnych dibr sydyt, je duże narażenyj na napady dykich zwirjat'.

Moji Panowe! Zanym ja prystuplu do dalszoho motywowania swoho wnesku, to ośmilaju sia ostilko zapytaty wysoko poważanych Paniw seji Wysokoji Pałaty, chto tut' piśla teperisznoho zakona łoweckoho maje lipszu powahu i wolu; czy chłop, hycuł, czy dykyj lisowyj zwir, wujko-medwid' i oweczyj kum wowk, kotryj jist' chudobu.

Ja tut nawedu łysz kilka faktiw z hirskych storin i szczo do tam zameszkanoji ludnosty, jaki tam dijut sia harazdy ludiam. Ja tutky skażu wam fakta łysz z dwoch powitiw, z kosiwskoho i nadwirniańskoho i łysz w dwich rokach 1907 i 1908.

A dije sia to własne w tych storonach, de kniaż Lichtenstein je derżawciom polowania, pry kotrim toj Jasnyj Panok potrafyw sia zakochaty w lisach swojeji derżawy w hrabeżnych zwirach, a to w medwediach i wowkach. I ti to dyki zwirjata czasom pidhodowluje win żrobymy starych konyj, kotri wże nezdatni do roboty, i ti win podibno wywozyt do lisa na żyr swojim zwiriakam, medwediam i wowkam. Ałe tym nenasytnym zwirjukam zdaje sia, szczo ne dosyt' toji znacz-

noji koniaczoji potrawy i ony sobi szukajut samy kormu, szczoby nasytyty sia i rozbihajut sia po hirskych połonynach, taj rabujut hirskym ludiam chudobu rohatu i nerohatu, to znaczyt woły, korowy, wiwci, telata, abo de szczo zmożut podybaty a to własne w tych 2 wyzsze zhadanych powitach kosiwskim i nadwirniańskim.

A teper proszu Wysokych Paniw seji Pałaty posłuchaty szczyro i duże uważno. Zmirkujte Panowe sami, czy może se buty sprawedływist', szczby nasz chłop, hucuł chowaw chudobu dla zwirjat dykych a ne dla swojeji rodyny na wydatky, na potreby derżawy abo kraju, a tuju chudobu pozjidajut dyki zwirjata i t. d., dlatoho, szczo kniaż Lichtenstein, junkier pruskyj, w lisi sia pozakochuwaw.

A teper Moji Panowe zwolit wsi ti cyfry wyskazaty; proszu łaskawo posłuchaty, kilko je zjidżenoji chudoby czerez ti dyki zwirjata w rokach 1907 i 1908.

W powiti kosiwskim Ołeksa Sumarjuk z Żabja, sej wynajmyw połonynu Dincysz i Panciwyska na wypas swojeji chudoby w kameralnim dobri, odnak ti dyki zwirjata zrabuwały mu paru wołiw, duże mało cinyty na 400 K, 4 sztuky konej wartosty 400 K, 32 sztuk oweć, odna łysz po 14 K, razom na 448 K szkody. Hryckowy Symczuk z Berezowa, połonyna Ozirna i Maryszіw 13 sztuk oweć po 14 K razom 210 K.

Powit nadwirniańskyj w seli Worochta: odnu wiwciu Nykołajewy Romaniukowy ocinenu na K 15. Nastuni Sankowycz 2 wiwci po 16 K, razom 32 K, 2 wiwci Ołeksi Dylu 28 K, odnoho barana Jurijewy Prodanczuk 16 K, 2 wiwci Dmytrowy Iljuczuk 28 K, 14 oweć Ołeksi Sabczuk 196 K.

W seli Mykułyczyni, połonyna Diłok, 12 sztuk oweć Ołeny Huculjak 180 K. szkody. Dmytrowy Porochmanjukowy, połonyna Kostrycz, odnoho woła wartosty 250 K, 32 sztuk oweć po 14 K — 448 K, 12 sztuk oweć Nykołajewy Hundjak 168 K, 2 wiwci Dmytrowy Weredjakowy 28 K, 4 wiwci Myronjakowy 56 K, Wasyłewy Duchukowy zjiw wowk odnu telaczu jałiwku wartosty 140 K. Razom zjiły wowki 140 sztuk chudoby wartosty 3051 K.

To moi Panowe sut wsio szkody w 2 powitach na 3000 koron.

A teper dalsze. Odno tela zjiw wowk Iwanowy Szołomczukowy wartosty 50 do 60 K. odnu wiwciu Iwanowy Werediukowy 15 koron, odnu wiwciu Wasyłyni Meczerniuk 16 koron, 6 jahniat Dmytrowy Motrakowy po 6 koron 36 koron, 4 woweć Pawłowy Pawukowy 56 koron, a pry tim jeszcze pokaliczyły wowki chłopcia, kotryj buw zdaje sia pastuchom, 5 sztuk woweć Iwanowy Iwanenkomu 75 koron, 4 wiwci Iwanowy Burłan 60 koron otże 163 sztuk ludzkoj chudoby o wartosty poszkodowanych wid dykych zwiriw 3359 koron.

To wże jest moi Panowe czysta katastrofa i ruina tych selan!

Tak samo jest takoż w inszych sełach w hirskych storonach.

Najhirsze poterpiło może seło Mikuliczyn, kotre posidaje 700 numeriw, kotre to seło jest najhirsze poszkodowane i zrujnowane wid tych dykych zwiriw, czerez kotrych lude nawit z chaty wyjty ne możut

Moi Panowe! Se szcze ne wsia szkoda, jaku potraflat zrobyty hrabeżni dyki zwirjata, jaki im pid pysok pidpadut, ałe tu treba takoż uwzhladnyty szkody, jaki roblat inszi menszi zwirjata jak ołeni (łanie — jelenie) imenno w hirskych okołyciach.

Dyki swyni i ołeni wypasajut sino, zjidajut zymoju kopyczky.

Duże czasto połonyny hirski, kotri należat do hucułiw, położeni sut meży lisamy kameralnymy i chotiaj hucuł litom skosyt swoju połonynu, ne może sina zwesty doma litom, bo jak zwistno dorohy kameralni sut zastawłeni i treba czekaty do zymy, koły doroha bude wilna, szczoby można saniamy zwesty sino doma.

Ałe jak pryjde zyma, wże toho sina ne ma, bo wsio ziły łani.

A toj zajać!

Jak jemu hołod ciłkom dokuczyt, wtikaje z lisa do seła i tam obhryzaje szczepy po hospodarstwach selskych, i derewa, kotri hucułom prynosiat dejakyj procent.

I toj zajać, kotryj ne maje nijakoj konstytucyi jest może najwilnijszym, wilnijszym jak czołowik, bo jemu wsio wilno robyty.

Jemu wilno robyty hucułowy, ałe tomu hucułowy jeho zabyty ne wilno nawit na swoim własnim hrunti.

Jak hucułowy wowk zabere oweczku

hucuł tratyt wid razu wsio, tratyt mołoko, tratyt bryndziu, tratyt nawit toj kożuch, kotryj maje na sobi, a hucułowy tomu wowkowy niczoho zrobyty ne wilno.

Moi Panowe, dykoj zwyryni wilno robyty szkodu hucułam, wilno im zwiriata domaszni zabyraty, żandarmowy wilno nawit czołowika zabyty, jesły ne proświszczenyj naruszuje zakon, wilno wse zrobyty, hucułowy ne wilno zwiryny dykoj ubyty.

Własne dla toho postawywjem mij wnesok, szczoby prawytelstwo wże raz zmyłowało sia nad namy i nakazało wynyszczyty ti dyki zwirjata, kotri nam tak wełyku szkodu roblat.

Zważit moji Panowe, dyki zwirjata roblat hucułowy wełyku szkodu, ony nawit do chat selańskych sia dobywajut a hospodar ne śmije maty rusznyci. Oś nedawno ciłu firu rusznyć zabrano selanam z Żabioho.

Kazano, szczo wilno selanam byty dyki zwirjata, ałe ne wilno ich strilaty. Pytajuś, czym maje ich ubywaty? Kapeluchom maje byty medwedia, toho wujka, jak jeho narid nazywaje, tak jak dytyna łapaje motyla kapeluchom?

Dlatoho my domahajem sia, szczoby hucułam, meszkajuczym pid lisamy, wilno bułło trymaty rusznyciu na oboronu swoho majna pered dykymy zwirjatamy.

Zważim szczyro moi Panowe, my tut wid Wysokoho Sojmu domahajemo sia sprawedływosty i dlatoho dumaju, szczo wsi Panowe w imia toji sprawedływosty mij wnesok poperty schoczut.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesku do komisyi hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu. (**Al. 269**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Antoni Staruch.

P. Antoni **Staruch.** Wysokyj Sojme! Hromada Protisna położena jest w hirskij okołycy, czerez kotru płyne dosyt wyłyka rika San. W tim seli czerez tu riku ide hostyneć wid Lutowysk.

Czerez Smilnyk, Protisnu, Stuposeny, Ustryky hirni i Wołosate, aż do hranycy uhorskoj. Ti wsi hromady położeni sut za rikoju Sanom, a perechid czerez riku San do tych seł jest w seli Prostisna a tak samo i do mistoczka Lutowysk. W tim miscy na rici San ne ma żadnoho mostu i bidni meszkańci okołycznych seł musiat neraz ciłymy tyżdniamy czekaty, szczoby pidczas zibranoj wody na druhyj bereh distaty sia. A wże na wesnu i w oseny neraz po kilka nedil ludy ciłoji okołyci z pryczyny braku toho mostu ne możut distaty ani soły ani tiutiunu ani inszych artykułiw żywnosty, a koły chto zachoruje, to musyt hynuty bez likarskoji pomoczy. A najważnijsza krywda dla bidnych meszkańciw Protisnoji tota, szczo cmentar toho seła łeżyt na druhim boci riky San i koły chto umre pidczas wizbranoj wody, to neraz musyt trup kilka dniw a nawit i tyżdniw łeżaty nechowanyj z pryczyny braku mostu.

W tim miscy na rici San duże mnoho bułło wże w żytiu ludzkim żertw, a w roci 1907 w tim miscy pani hrabina Zatorska, ledwy zistała uratowana wid utopłenia a koni wełyczezni w rici potopyły sia.

Z tych tu nawedenych pryczyn je koneczno potribnym wybudowanie mostu na rici San w hromadi Protisna. A pozajak powit Liskyj je duże bidnyj i ne maje fondiw na pobudowanie seho mostu, dlatoho ja stawlaju wnesok i proszu:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty pobudowanie mostu na rici San w Seli Protisna powita liskoho na rachunok fondu krajewoho.

Pid wzhladom formalnym proszu widosłaty mij wnesok do komisji dorohowoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa (**Al. 270**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Wysoki Sejmie!

Było to jeszcze w tych dobrych czasach, kiedy wszystkie sprawy kultury krajowej i przemysłu w Wydziale krajowym referował jeden dyurnista.

Dotacye na podniesienie przemysłu i rolnictwa były tak niskie, że ówczesny marszałek krajowy hr. Wodzicki wyraził się wobec p. Dra Wereszczyńskiego, iż Wydział krajowy tak długo będzie dziadowską instytucyą, jak długo będzie się zajmował przeważnie rozdawaniem stypendyów i zapomóg i dbać będzie tylko o szpitale i jak długo dotacye na „produktywne cele, na cele rolnictwa i przemysłu, nie dosięgną przynajmniej tej kwoty, jaką wydajemy na szpitale.

Ponieważ wspomniany dyurnista w r. 1883 został odkomenderowany do Czernichowa na dyrektora średniej szkoły rolniczej, mnie przydzielono referat całej kultury krajowej, przemysłu krajowego, a w r. 1884 czasowo referat powodziowy i Banku krajowego, tak iż referentem spraw kultury krajowej i przemysłu byłem od października 1883 do maja 1885.

Ponieważ zwykłem każdą sprawę przed załatwieniem przestudyować, więc kiedy przyszło zapytanie z ministerstwa rolnictwa, jakich subwencyi żąda kraj na cele rolnictwa, zbadałem rzecz i pokazało się, że ministerstwo rolnictwa od roku 1881 miało dla Galicyi i Bukowiny 8.000 złr. w. a. na wędrownych nauczycieli rolnictwa, a motywował to wówczas Rząd zamknięciem granicy dla bydła od strony Rosyi i Rumunii i potrzebę podniesienia chowu bydła w Galicyi. Ale przez cały czas, od r. 1881 na ten cel nie dało Ministerstwo rolnictwa ani centa z owych 8.000 złr. Galicyi, tylko obracało je na potrzeby swoich „Landsmanów“ w krajach alpejskich, skąd się wywodzą ministrowie rolnictwa jak np. Falkenhayn, Kast, Ebenhoch i inni.

Gdy mój referat został przedłożony na sesyi Wydziału krajowego marszałkowi Zyblikiewiczowi tak się spodobał projekt ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa, że zaproponował Wydziałowi krajowemu zamianować mnie inżynierem, przedtem bowiem byłem dyurnistą za kontraktem bez kontraktu

(*Wesołość*)

Na dowód tego wyciągnąłem z pyłu archiwalnego akt dotyczący tej sprawy l. 16.549, który był na sesyi 9. maja 1884 a in dorso którego własnoręcznie przez członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego umieszczony jest czerwonym ołówkiem dopisek „inżynierem“.

To było w r. 1884. Jednak dopiero po 5-ciu latach udało się krajowi zdobyć na rządzie 8.000 koron z owych 8.000 złr. w. a., które Rada państwa od r. 1881 dla Galicyi uchwalała.

Aż obecnie, kiedy zostałem wybrany posłem i rozglądnąłem się w sprawie organizacyi nauki rolnictwa, widzę, że mamy 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa, z których dwóch zajmuje się instruowaniem włościan w sadownictwie i warzywnictwie, a dwóch jest kierownikami zimowych szkółek rolniczych, subwencya zaś państwowa wynosi jak pierwotnie 8.000 koron!

Proszę Panów, straciliśmy ćwierć wieku. A że to jest wielka strata, to pozwolę sobie przytoczyć wartość produkcyi w dwóch krajach, które znam nie z zewnętrznego wyglądu — krajobrazów — lecz pod względem geologicznym i pedologicznym, tj. jakości gleby, bo to jest decydującem dla produkcyi rolniczej. Otóż w Austryi dolnej, która tylko w dolinie Morawy ma taką glebę, jaką my mamy nad Wisłą, na Podolu lub w ziemi bełzkiej, plony z jednego hektara są wyższe, niż w Galicyi w 4 gatunkach zboża:

pszenicy 5 q, życie 5 q, jęczmieniu 6 q. owsie 4 q.

O ile znam glebę w Galicyi, mogę śmiało twierdzić, że przez intenzywną kulturę, którą przez odpowiednie pouczenie rolników wprowadzić mogą instruktorowie rolnictwa, możemy dojść do takich plonów, jak w Austryi dolnej.

Nie będę nużył szczegółowemi cyframi, ale podam sumy. Otóż gdybyśmy tylko doszli do tejsamej produkcyi w 4 tylko głównych gatunkach zbóż abstrahując od roślin okopowych, koniczu itp. tobyśmy powiększyli naszą produkcyę w pszenicy przy cenie obecnej 25 K za 1 q o 64,6 milionów, w życie przy cenie 21 K o 54,2, w jęczmieniu przy cenie 15 K o 36,2 mil., w owsie przy cenie 14 K o 42,4 mil., razem 197.4 milionów, czyli okrąglo 200 milionów koron rocznie.

(p. **Bernadzikowski**. *Słuchajcie*).

Dotychczasowe nasze usiłowania, mianowicie zaprowadzenia niższych szkół rolniczych naszego rolnictwa nie mogą jednak doprowadzić do takich rezultatów,

Gdyby nasze gospodarstwa włościańskie miały pola więcej po kilkadziesiąt morgów, to w takim razie synowe włościańscy po ukończeniu niższych szkół rolniczych mogliby osiąść na roli i prowadzić intenzywne gospodarstwo. Tymczasem nasze gospodarstwa są tak drobne, że to wszystko, co kraj daje na niższe szkoły rolnicze, nie przynosi prawie żadnego pożytku gospodarstwom włościańskim, bo według sprawozdania Wydziału krajowego z 450 uczniów, którzy do roku 1902/3 ukończyli niższe szkoły rolnicze, wróciło na swoje gospodarstwa zaledwie 47 tj. $10^1/_2\%$. Nie jestem przeciwnikiem niższych szkół rolniczych, bo wogóle każda nauka a szczególnie nauka rolnictwa jest dla naszego kraju potrzebna, bo tak jak analfabetyzm w nauce elementarnej tak samo analfabetyzm w rolnictwie jest szkodliwy, zarówno u małych jak i u wielkich rolników.

Podczas gdy bowiem junkry pruskie uczą się gospodarstwa w akademiach rolniczych, odbywają dłuższą praktykę gospodarczą i pilnują swego gospodarstwa, to u nas jako przygotowanie dla rolnika służy Wydział prawny i praktykantura w Namiestnictwie, a kiedy taki praktykant dużo papierów stemplowanych napodpisuje,

(p. **Bernadzikowski.** *Szczera prawda!*)

ojciec sprowadza go na wieś i ten praktykant konceptowy jest już skończonym agronomem. Więc tak dla większej jak i dla mniejszej własności jest u nas potrzebne rozpowszechnienie nauki rolnictwa.

Oprócz pouczania włościan w uprawie roślin i wprowadzaniu intenzywnej kultury w mniejszych gospodarstwach, zadaniem będzie instruktorów rolnictwa iść na rękę także właścicielom większych posiadłości, jak np. przy kulturze torfowej. Mamy bowiem tylko jednego inżyniera fachowego dla kultury torfowej na całą Galicyę, który może sporządzać plany i wytyczyć na miejscu rowy, ale nie może siedzieć cały rok i prowadzić doświadczeń z nawozami i uprawą roślin w całym kraju od powiatu brodzkiego aż po puszczę niepołomicką. Ksiądz zaś lub nauczyciel doświadczeń z uprawą prowadzić nie potrafi. Do tego musimy mieć osobnych instruktorów, ukończonych agronomów, którzyby takie doświadczenia prowadzili.

Mamy olbrzyma w Kałuszu, którego władze skarbowe trzymały na uwięzi pod ziemią przez lat sto, aż powiodło się hr. Hompeschowi przy pomocy ministra Falkenhayma uwolnić go z więzów.

Olbrzym ten nazywa się kainit. Mamy nawóz potasowy, niezbędnie potrzebny dla kultury torfowisk, a nie potrafimy wyzyskać go dla podniesienia produkcyi. Przyjmuję tylko 200.000 morgów nieużytków torfowych w kraju. Gdybyśmy je zakulturowali przy pomocy kainitu i tomasyny, to śmiało mogę twierdzić na podstawie zrobionych doświadczeń, że wartość produkcyi na tych nieużytkach wynosiłaby rocznie przynajmniej 50 złr. czyli 100 koron, a po strąceniu 17—20 złr., t. zn. około 40 koron na zakupno kainitu i tomasyny, to czysty dochód z morga wynosiłby 60 koron. Otóż łatwo dojść do kwoty 12 milionów koron, a jakby się podniosła produkcya rolna, jeżeli 200.000 morgów pomnożymy przez 60 koron.

Dlatego uważam za niezbędnie potrzebne przygotowanie sił fachowych rolniczych nietylko dla instruowania włościan, ale także i dla większych obszarów. Jaki jest ich zakres działania, nie potrzebuję szczegółowo przedstawiać i Panów nużyć, bo musiałbym wyliczyć wszystkie działy ogólnej i szczegółowej uprawy roślin, hodowli i zarządu gospodarczego, a obok tego musiałbym odczytać §. 11. ustawy z dnia 25. kwietnia 1902 o zawiązywaniu zawodowych spółek rolników. Proponuję zaś wykształcenie 80 fachowych sił, instruktorów rolnictwa, w tem przypuszczeniu, że w powiatach górskich, gdzie przeważają lasy, tam naturalnie jeden instruktor wystarczy na 2 lub 3 powiaty, natomiast w okolicach nizinnych, gdzie przeważają grunta orne i łąki i gdzie trzeba się starać o rozszerzenie kultury torfowej, jak np. w powiatach brodzkim, kamioneckim, przypadnie 2 do 3 takich instruktorów na jeden powiat.

Połowę kosztów wykształcenia instruktorów poniósłby kraj, a drugą połowę rząd. Jako motyw pociągnięcia państwa do kosztów pozwolę sobie przytoczyć, że obecnie Ministerstwo rolnictwa już od dwóch lat, kiedy Rząd zamierzał aneksować Bośnią i Herzogowinę, troskliwie się zaopiekowało Dalmacyą, która pod względem gruntów uprawnych jest 18 razy mniejszą, a pod względem ludności 12 razy mniejszą od Galicyi.

Otóż Ministerstwo rolnictwa na koszt państwa ustanowiło tam 14 nauczycieli

wędrownych i założyło gospodarstwa wzorowe, które prowadzą ci nauczyciele.

Gdybyśmy wzięli za podstawę ludność Galicyi, to powinno Ministerstwo rolnictwa w Galicyi ustanowić 168 nauczycieli wędrownych, a my proponujemy tylko 80-ciu względnie przeciętnie jednego na powiat.

Dalej Ministerstwo rolnictwa przyznaje dla Dalmacyi z dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye nie jak u nas $^1/_2$ część, tylko 90% kosztów tak, że kraj ten i interesenci płacą wszystkiego tylko 10%. Wobec tego, że Ministerstwo rolnictwa w ten sposób popiera Dalmacyę, sądzę, że możemy się od niego na podobnie ważny cel jak podniesienie rolnictwa, jak zaprowadzenie intenzywniejszej uprawy — co da się osiągnąć przy pomocy instruktorów rolnictwa — domagać pokrycia połowy kosztów wykształcenia tych sił fachowych.

Że możliwem jest wykształcenie tych 80-ciu stypendystów, poinformowałem się dokładnie i przy trzyletnim okresie naukowym w Dublanach w ciągu 12 lat, możemy sobie przysposobić siły dla całego kraju.

Subwencyi rządowej tem bardziej możemy żądać, ile że dziś z 50.000 koron w r. 1881 podniosła się dotacya na nauczycieli wędrownych rolnictwa na 290.000 koron, wobec czego kraj nasz, który otrzymuje zasiłek na nauczycieli wędrownych rolnictwa 8.000 koron, partycypuje minimalną kwotę $2^7/_{10}$% w tej dotacyi państwowej, podczas kiedy suma gruntów uprawnych wynosi w Galicyi 33 do 34% — wszystkich gruntów uprawnych wcałem państwie.

Ci wykształceni rolnicy będą nietylko wędrownymi nauczycielami rolnictwa, lecz także duszą przyszłych zawodowych związków powiatowych rolników bez względu na to, czy w Wysokim Sejmie przejdzie projekt organizacyi Rad rolniczych krajowych i powiatowych, czy też zawodowych związków rolników. Nie wyobrażam sobie, jakby mogły te Związki czy Rady powiatowe funkcyonować, gdyby nie miały ludzi fachowych. Cała organizacya byłaby chybioną, a ustawa pozostałaby nie wykonaną, gdybyśmy sobie z góry nie przygotowali tych ludzi.

Wobec tego proszę Wys. Sejmu o przychylne traktowanie sprawy, zwłaszcza, że przyjęcie przedłożonego wniosku wymaga podwyższenia dodatku na rok 1909 tylko na przeciąg rzech miesięcy dla dziesięciu stypendystów o 3.000 koron.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych (**Al. 271.**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Z poczatkom serpnia seho roku wydało Namistnyctwo rozporjadżenie do wsich właszej powitowych administracyjnych, szczoby ony rozślidyły jak najtocznijsze wysotu szkid zapodijanych sehoricznymy katastrofamy elementarnymy, szczoby predłożyły wykazy w tim zhladi namistnyctwu i szczoby zorganizuwały komitety ratunkowi po powitach. Zarjadżenie te wytworyło zahalne wdowołenie i nadiju u nasełenia, kotre pobaczyło dobru wolu i intencyju krajewoho prawytelstwa zanymania sia jeho dołeju. Odnak ti intencyi zistały skrywłeni hołowno czerez powitowi własty administracyjni i autonomiczni, a wże w kożdim słuczaju w Mostyskach.

W powiti mostyskim buły szkody elementarni seho roku wełyki, miściamy nawit bilszi jak u inszych powitach, kotri w wykazi szkid elementarnych w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho wykazani sut' jak o powity najbilsze poszkodowani.

I tak: wże w połowyni czerwnia buły wełyki buri z hradom.

W dwanajciaty hromadach — jak podaje samo sprawozdanie Wydiłu krajewoho, buw hrad, odnak szkody hradom zapodijani ne zistały rozślidżeni. Dejaki hromady wnesły podania do starostw z prośbamy o rozślidżenie tych szkid, odnak widdiły podatkowi pry starostwach zwertały ti podania nazad ne uwzhladneni podajuczy za pryczynu, szczo ony majut informacyju, szczo szkody ne sut wełyki. Tymczasom ani hromady nijakych

informacyj urjadowych w tim zhladi ne posyłały ani nijaka komisya tych szkid ne rozślidżuwała tak, szczo ti informacyi mohły buty zasiahnemi szczo najbilsze wid prywatnych osib. Ale na informacyach prywatnych osib własty riszuczo ne możut opyraty swoich riszeń. Widtak w widmowach na taki podania hromad, widpysuwano zwyczajno: „Przeciw niniejszej rezolucyi przysługuje Zwierzchności gminnej rekurs, który może być wniesiony do 30 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu, na ręce podpisanej władzy. Starostwo“. Maju w rukach taku widpowid starostwa czysło 3244 seho roku, doruczenu hromadi Czarniawa, kotra domahała sia urjadowoho rozślidżenia szkid zapodijanych czerez hrady. Takie samo podanie wnesła hromada Arłamiwska Wola i inszi szcze hromady z piwnicznoji storony powita ale buła taka sama widpowid abo nijaka. Otże i tam de rozchodyt' sia o neszczastie hromadian, o szkody i nużdu ludej własty łehkoważat sobi sprawu i każut im procesuwaty sia, każut, wnosyty rekursy. Ricz pryrodna, szczo zaki rekurs bude uzhladnenyj, zi szkody ne bude ślidu i opiśla stanułoby na tim, szczo szkody ne buło.

Widtak z poczatkom łypnia buły wełyki morozy w ciłim powiti jak wproczim i w ciłim kraju, szczo baczymo iz sprawozdania Wydiłu krajewoho.

Wsia jaryna wymerzła a urjadowo ti szkody ne buły rozślidżeni. Widtak w połowyni łypnia rozpoczała sia słota, kotra trewała czerez dalszu czaśt łypnia czerez serpeń i ciłyj majże wereseń. Taja słota spryczynyła, szczo wse zbiże ozyme, jak żyto, pszenycia, owes, jaczmiń, wyhnyło abo zrosło tak, szczo w dałeko bilszij czasty buło ne do użytia.

Mymo toho odnak, szczo namistnyctwo zarjadyło szkody rozślidyty, predłożyty sobi wykazy i zasnowaty komitety ratunkowi, w mostyskim powiti po persze, szczo do rozslidżenia szkid i predłożenia wykaziw ciła sprawa zistała czerez własty mostyski duże powerchowno połahodżena, a komiteta ratunkowoho do nynisznoho dnia ne zasnowano.

Widtak z poczatkom weresnia distaw ja sprawozdanie Wydiłu krajewoho o szkodach elementarnych.

Czytaju pro Mostyska i diwuju sia, szczo mostyskyj powit szczo do rozmiru szkid elementarnych zaczysłenyj zistaw do tretoji grupy powitiw, se je do powitiw najmensze poszkodowanych.

O Mostyszczyni skazano tam na osnowi sprawozdania Wydiłu powitowoho w Mostyskach, szczo mostyskyj powit poterpiw szkodu w odnij tretij czasty a miściamy nawit połowyna zbiż ozymych a nawit jarych ulahła znyszczeniu naślidkom słoty.

Widtak perehladaju wsi susidni powity i baczu, szczo w sprawozdaniu o Peremyskim powiti, kotryj wid zachodu hranyczyt z powitom mostysky, skazano, szczo tam szkody buły najbilszi a imenno siahajuczi do $^3/_4$ czastej wsich zboriw hołowno w hromadach Niżankowyczi, Pidmijści, Kupiatyczi, Zabołotci i Mołodowyczi.

Czułyśmo znow tutky, iz narikań posła Skarbka, szczo w rudeckim powiti (szczo wproczim i w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho je zaznaczene), szkody buły taki wełyki, szczo posoł Skarbek domahaw sia tu specyjalnoho uzhladnenia rudeckoho powita pry rozdili zapomoh.

Szczo do Jaworowa, każe sprawozdanie Wydiłu krajewoho, szczo:

„Rok 1908, który z wiosną pozwolił rokować rolnictwu jak najlepsze nadzieje, tak co do zbioru paszy i płodów rolnych, jak dziś już stwierdzić można, będzie rokiem największych klęsk, jakie pokolenie nasze w ostatnich kilkunastu latach przeżyło“.

U wsich otże susidnych powitach predstawłeni je szkody jak najbilszi, łysz oden mostyskyj powit czerez ciłyj czas hradiw i słoty buw zdaje sia pid parasoleju.

(*Wesołość*)

Pozajak komitetu ratunkowoho ne zasnowano i ne buło widomosty o jakychś sprawozdaniach Wydiłu powitowoho zhladno starostwa, szczo do szkid, to udaw sia ja do starostwa w Mostyskach po informacyji w tij sprawi, a tam meni skazano, szczo wysłano do namistnyctwa sprawozdanie toho roda, szczo w mostyskim powiti ne buło wełykych szkid a jesły buły, to łysz po obszarach dwirskych bo obszary dwirski ne małe sył robuczych a selane-rilnyky małe, otże mohły łeksze wysuszyty, zibraty i t. p.

W Wydili powitowim skazano meni te same.

Koły odnak ja predstawyw fakta, skazano meni w Wydili powitowim mostyskim szczo:

„To jest prawda, ale my takich rzeczy dokładnie badać nie możemy, gdyż trzebaby się do każdej gminy udawać i zbierać daty, a my na to nie mamy sił ani czasu, więc się mniej więcej w przybliżeniu przedstawia szkody w relacyach odsyłanych do Wydziału krajowego. Zresztą Panowie będziecie tam w Sejmie przedstawcie rzecz i postarajcie się, ażeby jakoś powiat mościski był uwzględniony, bo rzeczywiście my to uznajemy, że został on bardzo poszkodowanym“.

Ricz zrozumiła, szczo wyższi własty pry pryznaczuwaniu zapomih schotiat opyraty sia na urjadowych relacjach starostwa i Wydiliw powitowych. A koły posły chodiat tu z widpowidnymy wneskamy i narikaniamy, to ne znachodiat toji wiry szczo relacji urjadowi. Treba buło otże w jakijś autorytetnijszij sposib predstawyty wysotu tych szkid. Ale znow nichto z prywatnych ludej ne maje egzekutywy i możnosty stiahnuty autentyczni daty szczo do tych szkid. Tymczasom hromady zaczały duże nepokoity sia i nachodyty z prośbamy, szczoby szczoś w tij sprawi robyty. Widtak zaczały prynosyty wykazy statystyczni szczo do wysoty szkid i to urjadowi z peczatkamy hromadskymy, otże daty możływo najdostowirnijszi.

Ti wykazy predłożyło 34 hromad, a pozajak zadla spiznenia ne buło wże czasu predłożyty ich powitowym władstiam, to wykazy ti predłożeno Wys. Sejmowy w dorozi petycyji wnesenoji dnia 3. żowtnia seho roku do czysła 1.770.

W wykazach tych mistiat sia możływo najdokładnijszi daty statystyczni, szczo do wysoty szkid w zbiżu w dotyczných hromadach. Z wykaziw tych pokazuje sia, szczo w 3 hromadach szkody wynosiat ponad 75%, a w tim w odnij hromadi (Horysławiczi) nawit 100%; w 13 hromadach ponad 50% do 75%, a w 16 hromadach do 50%.

Sut' tam daty szczo do szkid w najhołownijszych rodach zbiża, jak pszenycia, żyto jaczmiń, owes, jaryna, a takoż sino. I tak na 4.353 hospodarstw 21.763 dusz, 10.600 rohatoji chudoby i 4.706 konej, w dotyczných 34 hromadach wykazano, szczo na 16.897⅔ nażatych kip pszenyci, zihnyło i zrosło 9.204 kip, a żyta, jaczmeniu, wiwsa i sina bilsza połowyna. Jaryna, jak hreczka proso itp. wymerzła, abo zihnyła majże wsia.

W zahali z dotycznych wykaziw wychodyt', szczo u wsich dotycznych 34 hromadach szkody wynosiat peresiczno 50%. Suprotyw toho, jesłyby pry rozdiluwaniu zapomoh pryderżuwano sia sprawozdania Wydiłu krajewoho, to dotyczni hromady mosyshoho powita bułyby duże pokrywdżeni i ricz pryrodna szczo czułyby żal do własnej i Wys. Pałaty, a moje wnesenie maje na ciły ne dopustyty do toho.

Wys. Sojm wże na perszych zasidaniach pryniaw nahlaczi wnesenia wsich storonnyctw dotyczno szkid elementarnych, a tak samo pryniaw i piznijszi analogiczni wnesenia. Moje wnesenie je takoho samoho roda i maje na ciły zwernuty uwahu na szkody w mostyskim powiti.

Dlatoho proszu: Wysoka Pałata zwołyt łaskawo uzhladnyty wsi powyższi mnoju nawedeni obstawyny i moje wnesenie pryniaty.

Pid zhladom formalnym proszu o widisłanie wnesenia do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Ni't*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Przed tem jednak zażądał głosu p. Dudykiewicz. Udzielam mu głosu.

P. **Dudykiewicz.** Wysokaja Pałato!

Wo wremia mojeho otsutstwija, kohda ja zaniatyj diłamy sejma poza sej pałatoju, ne mih w nej prysutstwowaty, sdiław wysoko pocztennyj p. Ołesnickij imenem swojeho kłuba zajawlenije, kotoroje ne mohu ostawyty bez otwita.

Ne żełaju wdawatyś tut ni w jazykowyi ni w filologiczeskii objasnenija.

W sem otnoszeniju ssyłajuś na nasze zajawlenije, sdiłannoje na perwom zasidaniju sejma.

Choczu odnako zajawyty, szczo ne mensze czim posoł Ołesnickij i jeho towariszi, my, człeny russkoho kłuba, stoimo na straży praw russkoho jazyka, jazyka naszoho naroda!

Perechodiaczy do diła zatronutomu p. Ołeśnickim, zajawlaju, szczo stenohrama mojeho zajawlenia, zdiłanoho

imenem Ruskoho kłuba, na perwim zasidaniu Sejma ja daże ne wydił, w tim stenohrami nijakich peremin, ni korektur ne peredprynymał i zajawlaju, szczo tot stenohram, z poprawkamy jakii w nem podiłany, ne otwiczajet tomu proiznoszeniju, jak ja jeho w sej sali upotrebył. Ponеże tych poprawok ne zdiłał takoż nikto iz moich kłubnych towariszej, ponеże dalsze, jak mene kancelarja sejma uwirjajet, ne zdiłał ich także nikto iz członiw kancelarji, to ostajet sia odna: szczo tii poprawki zdiłany buły kimś, komu rozchodyłoś o to, szczoby zajawłenie posła doktora Ołesnickoho wyzwaty.

(**Głosy**. Tak, tak!).

Dalsze zajawlaju, szczo protokoł z 6 toho misiacia, o skilko wremia meni pozwołyło tot protokoł isprawyty, sohłaszajet sia sowerszenno z tim, szczo i jak ja howoryw, i obraszczajuś k Jeho Prewowschodytelstwu, hospodynu Marszałku z proszeniem, szczoby na osnowaniju oryginalnoho stenohrama, o skilko on soderżyt isprawlenija z mojij ruki, skonstatuwaw, szczo tam ne ma nyczoho, szczoby ne sohłaszałoś s dijstwytelnostiju.

Prijom, jakij predstawył Wysokoj Pałati posoł Ołesnickij, ne otwiczajet ny mojej pryrodi, ny taktyci i polityci „Ruskoho kłuba". My krutymy dorohamy ne chodym, ne wchodym zadnymy dwermy. My idemo prjamo, wytyczennoju dorohoju.

Stanowyszcze, jakie nasz kłub zanymajet, my wyskazały jasno, szczyro i otkrowenno w naszim zajawleniju. My wyskazały, czoho dobuwajem sia i czoho dobuwaty sia budem priamo, na osnowaniju 1000-litnoj istorji naszoho naroda i jeho kulturnych trebowańij, w zakonnoj dorozi i zakonnymy sredstwamy. Odnak ne łeżyt w naszoj taktyci podibnymy smisznymy sredstwamy stremyty k ciłij.

Ja sożaliju czre zwyczajno, szczo moje zajawłenia w stenohraficzeskim protokoli i to uże napeczatanem tak obezobrażeno, bo chotia soderżanie jeho wirno napeczatano, to odnak do toho bezhramotnoj formi, szczo ja dołżen jeji stydatyś. Dla toho zajawlaju, szczo tot stenohram ne otwiczajet pro formi tomu zajawleniu, jakie ja zdiłał, i proszu Wysokoju Pałatu eszcze raz byty uwirenoju, szczo ja, ni uskij kłub, kotryj namiren poważno, szczyro i energiczno otstojiwaty i osuszczestwlaty pryncypy wyskazanyi w zajawłeniu i ot nych ne otstupyt — takimi sztuczkamy ne sposoben posłuhowaty sia. To śmisznyji sredstwa.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Oleśnicki**. Prosu o hołos w sprawi faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Ja przedewszystkiem muszę skonstatować po pierwsze, że faktycznie w stenogramie nie było poprawek pos. Dudykiewicza. Z wielkiem też zadowoleniem ja — a sądzę, że i cała Wys. Izba przyjmuję do wiadomości oświadczenie p. Dudykiewicza, że on tych stenogramów nie poprawiał.

Ja to z zadowoleniem przyjmuję do wiadomości. Kto te poprawki poczynić mógł, tego ocenić nie umiem na razie, jednak nie tracę nadziei, że rzecz tę będę mógł stwierdzić.

Co się tyczy protokołu z drugiego posiedzenia, o którem mówił p. Dudykiewicz, to konstatuję, że tego rodzaju poprawek, jak w pierwszym protokole, nie widzę, muszę jednak zgodnie z prawdą stwierdzić, że są dopisane całe ustępy, których w stenogramie nie było.

Celem sprostowania faktycznego ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Po zajawi wys. poważnoho p. dr. Dudykiewicza, szczo win ne sprostowaw protokołu stenograficznoho i ne doprowadyw jeho do toho rosyjskoho wydu, w jakim win jest dijstno — to muszu toje z pryjemnosteju pryniaty do widomosty, bo o nycz inszoho sia ne rozchodyło, tilko o toje, szczoby prawa naszoho jazyka ne buły naruszenij i szczoby rozmaitymy sposobamy ne wprowadżano jazyka, kotryj tut prawa obywatelstwa ne maje i maty ne może.

Dlatoho ja nawit ne widpowidawbym na promowu p. Dudykiewicza. Ałe jest w toj promowi oden ustup tak monstrualnyj, tak neimowirnyj, a do toho tak wyskazanyj, że ja suprotyw tomu muszu sia zastereczy.

P. Dudykiewicz prypuskaje, szczo poprawłenie stenohramy nastupyło czerez kohoś, kotryj chotiw naszoju interpelacju do JE. Marszałka wykłykaty, se znaczyt, szczo kydaje pidozrinie w storonu naszoho kłuba. Jest to szczoś tak monstrualnoho, szczo ne potrebuju ani dokazowaty, ani wykazowaty, jaka nemożływist i neprawdywist mistyt sia w takiem twerdżeniu.

My, kotri stoimo na tim, aby szczoś podibnoho ne buło — my małyby robyty szczoś protiw czomu my protestujemo?! Wproczim, jesły p. Dudykiewicz zapewniaje nas o swoim korektnim postupowaniu, to jakiem prawom może kydaty pidozrinie wstoronu naszoho kluba? Ja uznaju, toje za insynuacju, suprotyw kotroj muszu sia zastereczy.

Jesły skazaw p. Dudykiewicz, szczo wstydaje sia toho zmistu i toji formy, w jakij deklaracyja jest umiszczena, to ja se pryjmaju do widomosty i muszu wyskazaty bażarie, szczoby toj wstyd i na dalsze trewaw.

(*Oklaski i brawa na ławach posłów ukraińskich*).

P. **Dud kiewicz**. Proszu o hołos dla sprostowania faktycznoho.

Marszałek. Głos ma p. Dudykiewicz.

P. **Dudykiewicz**. W wydu zajawlenij pocztennoho hospodyna p. Olesnickoho ustanawlaju, szczo ja ne skazaw, szczo moje zajawlenije w stenogrami obezobrazyw chto nebud' iz członiw kłuba pocztennoho dra Olesnickoho, ja skazaw łysz, szczo se zdiław chto-to, komu na tim zawysiło, szczoby zajawlenije, jake buło zdiłane hospodynom dr. Olesnickim, sostojałoś.

Dalsze protestuju protyw izwraszczenija smysła skazannoho mnoju hospodynom Olesnickim. Ja sowsim ne stydajuś soderżania mojeho zajawlenja, a toj bezhramotnoj formy, jakuju jemu nadano w stenograficzeskim protokoli. Proszu o pryniatije seho do widomosty, hospodynaże p. Olesnickoho poproszu, w otnoszeniu k mni izbihaty wsiakoho izwraszczenija — wsiakoj persiflacje.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

Wniosek posła Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Wniosek p. Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

Wniosek p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzerzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

Wniosek pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie zacieniania gruntów mieszkańców gminy Brociejowej przez lasy hr. Raczyńskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu posła Bisa i tow. w sprawie niszczenia lasów w dobrach Pysznica, Jarocin i Borki w powiecie niskim.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Wynnyczuka i tow. w sprawi szkid, wyriadżenych meszkańciam hromady Oprysziwci czerez riku Bystryciu nadwirniańsku.

Interdolacyja do c. k. Prawytelstwa p. Tymot. Starucha i tow. w sprawi nadużyt c. k. Starostwa u Lwowi pry wydawaniu paszportiw ludiam udajuczym sia za hranyciu.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi zamirenoho rozwiazania Rady hromadskoi w Zawyszni pow. sokalskoho.

Interpelcyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi zariadżenoi czerez c. k. Starostwo w Zołoczewi rewizyi w bursi filii Towarystwa „Proświta“ w Zołoczewi.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Skwarka i tow. w sprawi stiahania kosztiw liczenia wid Iwana Kulpaka w Woły ryszkowij.

Interpelacyja do c. k. prawytelstwa p. Sandaluka i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadskoji w Wołczkiwciach i hrabeżnoi hospodarky wijta.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi postupowania c. k. Starostwa w Czortkowi szczo do wyboru naczalnyka hromady w Sosutiwciach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Tym. Starucha i tow. w sprawi pereślidowania narodnych uczyteliw ruskoi narodnosty.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu, zaś pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porzą-

dku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Aby dać jutro czas komisyom do obrad, odbędzie się najbliższe posiedzenie w poniedziałek dnia 12 października 1908 o godzinie 10 r. z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa (powiat Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Adam.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych.

Sprawozdawca poseł Kurowiec.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28 Dz. u. kr.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom po iatu niskiego.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

43. Pierwsze czytanie wniosku posła Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

44. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

45. Pierwsze czytanie wiosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

46. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

47. Pierwsze czytanie wniosku posła Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

48. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

49. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w poniedziałek o godzinie 10 rano

Posiedzenin zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 12. października 1908.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Jaworskiego i Battaglii.

Spis petycyj. Głos p. Szweda na poparcie petycyi l. s. 2279.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Cielucha i tow. z dnia 26. września 1908 w sprawie ograniczeń w obrocie targowym.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. z dnia 24. września 1908 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Podpieczarach powiatu tłumackiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 26. września 1908 w sprawie nielegalnej sprzedaży części tłoki gminnej na przedmieściu Zadwórna w Drohobyczu pod odbenzyniarnią.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa (pow. Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego. Głosy pp. Korola, Lewickiego, Maryewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi, tudzież wniosku p. Lewickiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. Głosy pp. Makucha, Stefczyka, Senyka, Pilata, Wasunga, Tymoteusza Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi, tudzież wniosków pp. Stefczyka i Tymoteusza Starucha.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczyczycieli wędrownych. Głos p. Kiweluka. Uchwalenie wniosków komisyi, oraz wniosku p. Kiweluka.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku. Głos p. Skołyszewskiego.

Wniosek p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

Wniosek p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

Wniosek p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

Wniosek p Górskiego i tow. w sprawie obwa-

łowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

Wniosek p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

Wniosek p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w miasteczku Sokołówka powiatu złoczowskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania c. k. Dyrekcyi skarbowej okręgowej w Stanisławowie w przedmiocie nadania trafiki w Trybuchowcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieporządków w zarządzie gminy Jastrzębica powiatu sokalskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie wyborów gminnych w gminie Hawrylówce i Osławie powiatu nadwórniańskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie rozprawy konkurencyjnej w przedmiocie reparacyi budynków parafialnych w Macoszynie powiatu żółkiewskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 15-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 16-go posiedzenia jest złożony w Biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Jaworskiemu udzieliłem urlopu na 2 dni, p. Battaglii na 1 dzień.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Spis petycyi wniesionych po dzień 12 października 1908.

1648. L. s. 2222. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1649. L. s. 2223. Wzajemna pomoc diaków dyecezyi stanisławowskiej w Stanisławowie p. p. Krynickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1650. L. s. 2224. Billok Franciszek p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę na śpiew — do kom. budżetowej.

1651. L. s. 2225. Kozłowska Franciszka, wdowa po członku orkiestry teatralnej we Lwowie p. p. Battaglię o zapomogę — do kom. budżetowej.

1652. L. s. 2226. Komisya klimatyczna w Zakopanem p. p. Bednarskiego o subwencyę na szpital — do kom. budżetowej.

1653. L. s. 2227. Zarząd szpitala w Nowosiółkach zahalczynych p. p. Schnella o subwencyę — do kom. budżetowej.

1654. L. s. 2228. Grabaszewska Józefa, wdowa po rządcy szpitala we Lwowie p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1655. L. s. 2229. „Towarzystwo Opieki nad młodzieżą szkół średnich w Tarnowie“ p. p. Tertila o subwencyę — do kom. budżetowej.

1656. L. s. 2230. Topolnicka Julia, sierota po urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

1657. L. s. 2231. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie p. p. Z. Tarnowskiego o zasiłek na bursę — do kom. budżetowej.

1658. L. s. 2232. Krakowskie Towarzystwo techniczne p. p. Sarego o subwencyę na wydawnictwo „Architekt“ — do kom. budżetowej.

1659. L. s. 2233. Urząd gminny we Wzdowie p. p. Kędziora o wydanie noweli do ustawy o kosztach zakładania i

utrzymania szkół ludowych — do kom. szkolnej.

1660. L. s. 2234. Wertz Jan, nauczyciel w Tarnowie p. p. Tertila o pięciolecia — do kom. szkolnej.

1661. L. s. 2235. Zwierzchność gminy Borki p. p. Bisa o zapomogę na budowę szkoły — do kom. szkolnej.

1662. L. s. 2236. Zwierzchność gminna w Jarocinie p. p. Bisa o zapomogę na budowę szkoły — do kom. szkolnej.

1663. L. s. 2237. Zwierzchność gminna w Dębicy p. p. Pastora o zwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

1664. L. s. 2238. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Michałowskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół wyższych — do kom. szkolnej.

1665. L. s. 2239. Nauczyciele emeryci szkół ludowych pow. jarosławskiego p. p. Makucha o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1666. L. s. 2240. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie p. p. Merunowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1667. L. s. 2241. Gmina Nadbrzezie p. p. Stapińskiego w sprawie budowy szkoły w Nadbrzeziu — do komisyi szkolnej.

1668. L. s. 2242. Wójcikiewicz Tomasz, nauczyciel w Łęgu p. p. Stapińskiego o pięciolecia — do kom. szkolnej.

1669. L. s. 2243. Rosenstock Adela, nauczycielka w Budzanowie p. p. Adama o pięciolecie — do kom. szkolnej.

1670. L. s. 2244. Kobani Maksym, nauczyciel w Hładyszowie p. p. Makucha o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1671. L. s. 2245. Megbedzka Anna, wdowa po nauczycielu w Rzeszowie p. p. Urbańskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

1672. L. s. 2246. Zwierzchność gminna w Starej wsi p. p. Urbańskiego o budowę kolei lokalnej Rymanów-Brzozów — do kom. kolejowej.

1673. L. s. 2247. Zwierzchność gminy w Domaradzu p. p. Urbańskiego o budowę kolei lokalnej Rymanów-Brzozów — do kom. kolejowej.

1674. L. s. 2248. Gmina Kamionka wielka i okol. p. p. Cielucha o wybudowanie drogi do Sącza — do kom. drogowej.

1675. L. s. 2249. Urząd gminny w Wzdowie p. p. Urbańskiego o subwencyę na naprawę dróg — do kom. drogowej.

1676. L. s. 2250. Zwierzchność gminna w Jarocinie p. p. Bisa o subwencyę na naprawę dróg — do kom. drogowej.

1677. L. s. 2251. Gmina Białydunajec i okolica p. p. Stapińskiego w sprawie drogi od Kośnych hamrów do Morskiego Oka — do kom. drogowej.

1678. L. s. 2252. Gmina Nadbrzezie p. p. Stapińskiego w sprawie przewozu na Wiśle pod Sandomierzem — do kom. drogowej.

1679. L. s. 2253. Wydział powiatowy w Kolbuszowej p. p. Tyszkiewicza w sprawie fabryk szutru — do kom. przemysłowej.

1680. L. s. 2254. Mieszkańcy przysiołka Balnej ad Biecz p. p. Pastora o utworzenie osobnej gminy — do kom. gminnej.

1681. L. s. 2255. Zwierzchność gminna w Dąbrowicy p. p. Tarnowskiego o zapłacenie z funduszów krajowych kosztów utrzymania za dzieci w gminie Aujard (Ujard') w Czechach — do kom. budżetowej.

1682. L. s. 2256. Gmina Makowa p. p. K. Lubomirskiego o kreowanie starostwa w Makowie — do kom. administracyjnej.

1683. L. s. 2257. Zwierzchność gminna w Dębicy p. p. Pastora o kreowanie starostwa w Dębicy — do kom. administracyjnej.

1684 L. s. 2258. Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie p. p. J. Brunickiego przeciw zmianie ustawy rybackiej — do kom. administracyjnej.

1685. L. s. 2259. Gmina i obszar dworski w Mołotkowie p. p. Krynickiego o wyłączenie z powiatu bohorodczańskiego, a przyłączenie do powiatu nadwórniańskiego — do kom. administracyjnej.

1686. L. s. 2260. Gogolewski Stanisław, b. lustrator pow. w Sokalu p. p. Sta-

pińskiego o przyspieszenie jego sprawy dyscyplinarnej — do kom. petycyjnej.

1687. L. s. 2261. Wydział powiatowy w Myślenicach p. p. K. Lubomirskiego z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę §. 24. o reprezentacyi powiatowej — do komisyi administracyjnej.

1688. L. s. 2262. Tymczak Jan, portyer szpitala pow. w Przemyślu p. p. Dolińskiego o podwyższenie płacy i stabilizacyę — do komisyi budżetowej.

1689. L. s. 2263. Wilińska Olimpia, właśc. pracowni koszykarskich wyrobów w Stanisławowie p. p. Bilińskiego o pożyczkę bezprocentową — do komisyi przemysłowej.

1690. L. s. 2264. Mieszkańcy gminy Ostrusza p. p. Cielucha w sprawie krycia budynków ogniotrwałym materyałem — do komisyi gminnej.

1691. L. s. 2265. Zwierzchność gminna w Dąbiach p. p. Kędziora w sprawie rzezi bydła w wypadkach nagłych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1692. L. s. 2266. Selańska bursa w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1693. L. s. 2267. Towarzystwo „Ruskich żenszczyn“ w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na bursę żeńską — do komisyi budżetowej.

1694. L. s. 2268. Towarzystwo „Ruska ochronka“ w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1695. L. s. 2269. Wydział powiatowy w Cieszanowie p. p. Kozłowskiego w sprawie organizacyi pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

1696. L. s. 2270. Niemczewscy Władysław i Erazm, właściciele sadów w Okopach św. Trójcy p. p. J. Brunickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1697. L. s. 2271. Gmina Jasionka wasiowa p. Turka n. Str. p. p. Oleśnickiego o zabudowanie potoku Jasienica — do kom. gospodarstwa krajowego.

1698. L. s. 2272. Wydział pow. w Kamionce strumiłowej p. p. St. Badeniego w sprawie prowadzenia osobnej ewidencyi na pobór dodatków gm. administracyjnych, a osobnych na pobór dodatków gm. szkolnych — do kom. gminnej.

1699. L. s. 2273. Zarząd stowarzyszenia kolonii wakacyjnych dla dziatwy wyznania mojżeszowego we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę na budowę domu w Dębinie — do komisyi budżetowej.

1700. L. s. 2275. P. u. którem exhibowano 12 petycyj p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie Sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1701. L. s. 2276. Rzeczycka Teofila, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego w Tomaszowcach p. p. Dudykiewicza o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

1702. L. s. 2277. P. u. którem exhibuje się petycye wniesione p. p. Dudykiewicza w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej, a to mieszkańców gminy: Łubno 2, Chodorów 1 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Szołomyja 1, Chudakowce 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Zagórze 1, Niemiarz 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Brody 1, Popowce 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Dudynia 1, Hołoskowice 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Boratyn 1, Markopol 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Blich 1, Wołowice 2 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Zdynia 1, Radocin 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Dołhe 1, Skwiertnia 1 — razem 2 tycye — do kom. szkolnej.

Zdynia 2, Czyrna 1 — razem 3 petycye — do kom szkolnej.

Perupka 1, Bogusza 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Jawornik ruski 1, Bircza 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Stara Bircza 1. Turze wielkie 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Strutyn niżny 3, Wełdziż 1 — razem 4 petycye — do komisyi szkolnej.

Brzaza 1, Sokal 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Orowe 1, Orów 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Drohobycz 1, Kropiwnik 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Dołhe 1, Mikołajów 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Dzibułki 2, Hrebeniec 2 — razem 4 petycye — do kom. szkolnej.

Urlów 3, Chrabuzna 1 — razem 4 tycye — do kom. szkolnej.

Ryków 2, Nowica 3 — razem 5 petycyj — do kom. szkolnej.

Mostyszcze 1, Kropiwnik 2 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Tużyłowa 1, Pójło 1 — razem 2 petycye — oo kom. szkolnej.

Horpin 1, Sielce bien 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Kołomyja 10, Tłumaczyk 1 — razem 11 petycyj — do kom. szkolnej.

Słobódka leśna 1, Rakowczyk 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Słobódka 1 petycya — do komisyi szkolnej.

Stroniatyn 1, Jaryczów st. 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Lwów 2, Ustianów 1 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Ustrzyki górne 1, Krukienice 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Ostrożec 2, Złockie 1 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Mochnaczka 1, Przemyśl 4 — razem 5 petycyj — do kom. szkolnej.

Ruska wieś 1, Przemyśl 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Chyrynka 1, Chyryna 2 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Kupna 3, Bolestraszyce 1 — razem 4 petycye — do kom. szkolnej.

Walawa 1, Jabłonów 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Berezów wyżny 1, Kuropatniki 4 — razem 5 petycyj — do kom. szkolnej.

Nastaszczyn 1, Zarajsko 1 — razem 2 petycye do kom. szkolnej.

Mystkowice 1, Kniaże 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Ilkowice 1, Switarzów 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Knihinin kolonia 1, Bonarówka 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Petrosza wola 3, Sopot 1 — razem 4 petycye — do kom. szkolnej.

Orowa 1, Pohar 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Czerteż 1, Olchowce 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Zawadka rzym. 1, Kamionka 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Jasienica zamk. 1, Romanówka 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Drohomyśl 1, Zawadów 2 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Kałań 1 petycya — do komisyi szkolnej.

Razem 134 petycyj.

1703. L. s. 2278. Gmina Padew kolonia p. p. Kędziora o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

1704. L. s. 2279. Gmina Żywiec p. p. Szweda o zaliczenie do II. kl. płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos poseł Szwed. Udzielam mu głosu.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Petycya miasta Żywca o przeniesienie z III do II-ej klasy płac nauczycielskich zasługuje na uwzględnienie z tych powodów, że miasto Żywiec wraz z dotykającemi doń gminami Isep, Sporysz i Zabłocie liczy 10.000 mieszkańców a na szkoły płaci 11.500 kor.

Miasto Żywiec leży w pobliżu Szlązka i Węgier i jest siedzibą JCW. arc. Stefana i jest jednem z najdroższych miast w Galicyi.

Miasto Żywiec posiada szkołę wydziałową żeńską, w której płace są wymie-

rzone według II-ej klasy a nauczyciele szkół ludowych mają płacę III-ej klasy, co dla nauczycieli jest krzywdzące, bo nauczycielka w szkole wydziałowej pobiera wyższą płacę jak nauczyciel szkoły ludowej, który jest starszy i obarczony liczną familią.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej,

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1705. L. s. 2281. Gmina Witryłów p. p. Urbańskiego o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1706. L. s. 2282. Gmina Temeszów p. p. Urbańskiego o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1707. L. s. 2283. Dr. Bronisław Zaorski z Buska p. p. K. Badeniego o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu w celu odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy hr. **Łoś.**

Na interpelacyę pp. Posłów Cielucha i tow. z 26. września br. w sprawie ograniczeń w obrocie targowym, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Według treści interpelacyi żalą się pp. interpelanci na zarządzenia, któremi w wielu miastach i miasteczkach drobnym producentom wiejskim zabroniono w ogólności sprzedaży na targach wiktuałów przed pewną oznaczoną godziną (8 lub 10 rano).

O ileby taki zakaz w poszczególnych miejscowościach rzeczywiście został wydany przez magistrat względnie zwierzchność gminną miejscowości targowej, to musiałby być uznany za pozbawiony wszelkiej prawnej podstawy.

Panom interpelantom chodzi jednak prawdopodobnie o wydanie zarządzeń, aby wiktuały przyniesione na targi tygodniowe przez drobnych producentów wiejskich, nie były aż do pewnej godziny porannej zakupywane przez handlarzy i pośredników, lecz tylko przez konsumentów. Takie zarządzenie przewidziane jest w §. 68 al. 2 ustawy przemysłowej, o ile miejscowy zwyczaj i potrzeba za tem przemawiają. Jeżeli więc w tych warunkach zarządzenie takie jest zawarte w regulaminie targowym, to Namiestnictwo, jako władza powołana do zatwierdzenia regulaminu targowego, nie miałaby prawnej podstawy do sprzeciwienia się takiemu postanowieniu.

Na interpelacyju posłiw Dra Makucha i towaryszіw w sprawi wyboriw do Rady hromadskoji w Pidpeczarach, tołmackoho powitu maju czest' widpowisty, szczo protest protyw tych wyboriw, kotri widbułý dnia 17. hrudnia 1907. porisziyło Namistnyctwo na pidstawi rezultatu dopownenych doślidiw decyzyjeju z dnia 18. serpnia seho roku cz. 93037.

Decyzyjeju seju widkyneno protest, o skilko buw zwernenyj protyw ciłosty aktu wyborczoho, zarjadżeno odnak wybory dopowniajuczi na odnoho radnoho z III. koła jakoże losowanie pomiż dwoma kandydatamy na odnoho zastupnyka radnoho z I. koła.

Teper pryporuczeno Starostwu w Tołmaczy, aby, o skilko se doteper ne stało sia, dopylnowało bezprowołocznoho perewedenia zarjadżenych wyboriw dopowniajuczych a dalsze skoroho ukonstytuowania i wwedenia w urjadowanie nowo wybranoji rady hromadskoji.

Na interpelacyju posłiw Dra Ołesnyckoho i tow. w sprawi mnymo neprawno Radoju hromadzkoju w Drohobyczy dowerszenoji prodaży 50 morgiw tołoky kromadskoji na peredmistiu zadwirna pid budowu widbenzyniarni maju czest' widpowisty, szczo sprawa taja w teperisznym stadyjum usuwajeś z pid ingerencyji własnyj prawytelstwennych, poneże dotykaje zakładowoho majetku wzhladno majna hromady, a piśla §. 101 zakona hromadskoho z 13. marta 1889 Dn. kr. Nr. 24. nadzir nad ciłostyju zakładowoho majetku i majna hromadskoho należyt' do zwerchnyka własnyj awtonomicznych.

Z toji otże pryczyny żałoby wneseni do Namistnyctwa w powysszij sprawi czerez człeniw hromady Drohobycza widstupyło Namistnyctwo pyśmamy z 5 i 12 weresnia s. r. cz. cz. 119.333 i 121.742 Wydiłowy krajewomu do własnywoho zarjadżenia.

Doperwa, nakołyby w chodi postupowania własnyj awtononicznych sprawdżenym zistało, szczo Rada hromadska rozporjadyła gruntom, ne buduczym ani majetkom ani majnom hromadskym ma

łyby prawytelstwenni własty polityczni pidstawu do wkroczenia na osnowi §. 108 zakona hromadskoho z 13. marta 1889 Dn. zak. kr N. 24.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa (powiat Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Błażowa (pow. Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 18. marca 1908 r. postanowiła Rada gminna w Błażowej zaprowadzić na przeciąg lat 12 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 koron.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytutowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Rzeszowie sprawozdaniem z dnia 24. sierpnia 1908 l. 3456 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z d. 7. sierpnia 1908 l. 1198 celem uzyskania funduszów na budowę rzeźni, urzędu gminnego, strażnicy pożarnej, chodników, domu izolacyjnego i trupiarni, budowę studzien, wreszcie na zakupno rekwizytów pożarnych i powiększenie policyi gminnej.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 8.776 K. — h.

dochody 2.208 K. 90 h.
niedobór 6.567 Kor. 10 hal.

pokryty 70% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 4.973 K. 82 hal. pokryto 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 5.180 K — h.

dochody 4.318 K 90 h.
niedobór 861 K. 10 hal.

pokryty 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne wynoszące kwotę 2.517 K. 19 h. pokryto 29% dodatkiem do podatków bezposrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki 6.847 K 15 hal.

dochody 2.522 K 80 h.
niedobór 4.324 K 35 hal.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bzpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 1.259 K. 26 h. pokryto 14% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 9.208 K 29 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24. września 1908 l. 2.437 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Błażowy nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, uprasza jednak, by ze względu na interes funduszu propinacyjnego opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko 16 K. zamiast proponowanej opłaty w kwocie 22 K. zarazem zastrzegła, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tyko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych

wynosi na r. 1908, 186% państwowych podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256 dopuszczalną jest opłata od jednego hektolitra piwa w wysokości 3 Kor. 40 hal.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego z tem ograniczeniem, aby opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko 16 K, oraz aby czas trwania prawa poborów tych opłat oznaczony został tylko na lat dziesięć i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Błażowa (pow. Rzeszów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Błażowa (powiat Rzeszów) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 kor. 40 hal.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Brzesko.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Brzesku, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Błażowy.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania

Marszałek. Jest wniosek przystą-

pienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego. (**Al. 272.**)

Sprawozdawca p. Adam ma głos.

Sprawozdawca p. **Adam** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Adam**.

Wysoki Sejmie!

Zanim odczytam wnioski komisyi, proszę Wysoką Izbę o przyjęcie do wiadomości, że w sprawozdaniu komisyjnem ustępie 6-tym linii 1-ej wkradła się pomyłka, mianowicie zamiast „uznającą“ powinno być „usuwającą“.

Wnioski komisyi brzmią:

(*Czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. §§ 104, 105, 109, 110, 111 i 112 statutu Banku krajowego zmienia się, jak następuje:

§ 104 w dzisiejszem brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 104. Dyrekcya ma siedzibę we Lwowie i składa się z trzech dyrektorów. Nadto będą zamianowani trzej zastępcy dyrektorów:

§ 105 w dzisiejszem brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 105. Wydział krajowy mianuje:

a) dyrektorów i zastępców dyrektorów na podstawie przedstawienia Rady nadzorczej, która w sprawie mianowania zastępców dyrektorów wysłucha poprzednio zdania urzędującej Dyrekcyi.

b) naczelnego buchaltera i kasyera na podstawie przedstawienia Dyrekcyi, oznaczając zarazem wysokość kaucyi służbowej dla tych obu funkcyonaryuszów.

Stosunki służbowe dyrektorów i zastępców dyrektorów określi Wydział krajowy po wysłuchaniu Rady nadzorczej osobnemi normami, które poda do wiadomości Sejmu krajowego.

§ 109 ust. 12 w dzisiejszem brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 109 ust. 12 przedstawienie propozycyi na posady dyrektorów a po wysłuchaniu zdania urzędującej Dyrekcyi również na posady zastępców dyrektorów (§ 105).

§ 110 ust. 1, 2 i 7 w dzisiejszem brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć mają:

§ 110 ust. 1 Rada nadzorcza składa się z 12 członków i 4 zastępców, wybranych przez Sejm krajowy na przedstawienie Wydziału krajowego.

§ 110 ust. 2 Wydział krajowy mianuje z grona Rady nadzorczej przewodniczącego i dwóch jego zastępców.

§ 110 ust. 7. Dopóki nowowybrani członkowie i zastępcy nie wejdą w urzędowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż czas ich urzędowania upłynął.

§ 111 zmienia się jak natępuje:

§ 111. Na posiedzeniach Rady nadzorczej biorą udział z głosem doradczym dyrektorowie lub urzędujący ich zastępcy, z wyjątkiem sprawy wymienionej w § 109 pod liczbą 12, która załatwianą być ma w nieobecności urzędujących członków Dyrekcyi.

Do ważności uchwał Rady nadzorczej potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców i siedmiu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców, oraz dwóch dyrektorów lub urzędujących zastępców i większość głosów obecnych członków Rady nadzorczej względnie ich zastępców.

Przy załatwianiu sprawy, wymienionej w § 109 liczba 12, potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców, dziewięciu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców.

Ustęp 4 pozostaje bez zmiany.

§ 112 l. 8 w dzisiejszem brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§ 112 l. 8 mianowanie dyrektorów, zastępców dyrektorów, buchaltera i kasyera (§ 104 i 105).

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby potrzebę zmiany § 115 statutu Banku krajowego wziął pod rozwagę i w tym przedmiocie przedłożył Sejmowi sprawozdanie z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej.

III. Petycyę Wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie do L. 1,209/872 odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu.

P. **Korol**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Bezposerednoju pryczynoju, kotra sponukała p. Marjewskoho postawyty wnesenie na pobliszenie czysła członiw Rady nadzyrajuczoj Banku krajewoho na poślidnij sesji sojmowij, buła uchwała sojmowa, kotroju pidwyższeno osnownyj kapitał banku do 15 miljoniw.

Sprawedływo tohdy zaprymityw poseł Marjewski, szczo, jesły kraj daje bilszi sredstwa do operacji finansowych banku krajewoho, to sprawedływa ricz, szczoby kraj mih maty bezposerednu kontrolu, bezposerednyj nadzir nad tym, szczo w banku krajewym dije sia.

P. Marjewskij chotiaczy umożływyty krajewy wykonuwanie toji kontroli nad agendamy Banku krajewoho, postawyw tohdy wnesenie, kotre jest predmetom nynisznych narad, a motywujuczy, skazaw sprawedływo, szczo, szczoby ta kontrola buła wykonuwana, potribno, szczoby w radi nadzyrajuczij znajszły miesce wsi storony interesowani, szczoby ty zastupłeni oba hołowni mista kraju wsi w zahali sfery interesowani.

Wydił krajewyj i komisja bankowa zsolidaryzowały sia z tymy pohladamy p. Marjewskoho. Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu predłożyw wnesenie na zminu statutu Banku krajewoho a komisja bankowa prychodyt nyni pered Sojm z takym samym wneseniem. Ja ne pereczu, szczo motywa, kotri komisja z motywiw p. Marjewskoho pryniała za swoi, sut wełykoji wahy i zowsim oprawdajut toje wnesenie, kotre majemo pered soboju, a peredowsim usprawedływlajut pobilszenie czysła członiw Rady nadzyrajuczoji z 9 na 12. Ja ne dumaju wystupaty protyw predłożeniu komisji i z hory zajawlaju, szczo budu za nym hołosuwaty, a jesły mymo toho uważwajem za potribne zabraty pry tij dyskusji hołos, to hołowno dlatoho, szczoby tak Wydiłowy krajewomu jak i komisji pryhadaty i Wysokomu Sojmowy zwernuty na toje uwahu, szczo Bank krajewyj jest peredowsim instytucjeju krajewoju, szczo jesły sprawedływa ricz, szczoby w tij radi nadzyrajuczij, kotra imenem kraju maje wykonuwaty kontrolu nad Bankom krajewym, znajszły mistce wsi interesowani, to meni sia zdaje, szczo w persziji linji powynni w tij Radi znajty mistce zastupnyky oboch narodiw toj kraj zamiszkujuczych. Ja ne choczu ciłkom tut robyty jakohonebud zamitu teperisznij dyrekcji Banku, budtobud ona bawyt sia w polityku abo puwodujeś pry udilowaniu kredyta jakymyś wzhladamy narodnymy czy partyjnymy, protywno muszu skonstatuwaty, szczo, o skilko moi widomosty siahajut, Bank krajewyj postupaje pid tym wzhladom ciłkom korrektno, szczo w zahali nijakoju politykoju, nijakym szowinizmom ne rukowodyt sia. Uważaju odnak, szczo jesły Bank krajewyj maje widpowisty swojej wełykij zadaczy, jesły kraj, kotryj pryniaw na sebe tak wełyku gwarancju, maje maty pewne dowirje do toji instytucji, to koneczna ricz peredowsim, szczoby usunuty raz tuju anomalju jaka w Banku panuje zi wzhladu na skład teperisznyj rady nadzyrjaczoji toho Banku.

My wsi Panowe howorymo duże mnoho o tij zhodi, do jakoji stremymo, tak sołodko zhadujemo tuju zhodu, a koły ide w praktyci pokazaty tu zhodu, koły ide bodaj odnym słowom praktycznu dorohu wskazaty tij zhodi, tohdy nema na to mistcia i nichto za toju zhodoju ne widozwe sia. Ja muszu tut wyskazaty prawdywyj żal tak do Wydiłu krajewoho jak do komisji bankowoji, szczo oba ti czynnyky motywujuczy z takym natyskom potrebu pobilszenia członiw Rady nadzyrajuczoji z toji druhoji sprawedływoji pryczyny, szczoby wsim interesowanym czynnykam daty zastupstwo w tij Radi, ne uznały za potribne pidnesty w swoich sprawozdaniach, szczo odnoju z pryczyn jest takoż ta, szczoby umożływyty w toj sposib pobilszenie czysła członiw Rusyniw, kotri majut zasidaty w buduczyj Radi nadzyrajuczij. Nichto ne zapereczyt, szczo doteperiszne czysło Rusyniw w tij Radi: oden człen Rusyn na dewjat, jest śmiszno małe i ne widpowidaje wże ne dosto-

jeństwu ruskoho naroda ałe po czasty i kraju, i zanadto hłuboko dotykaje toj narid, szczoby my mohły toje tak mołczky propustyty.

Ja ne choczu tut stawlaty pozytywnych wneseń, ne postawlu rezolucji, kotraby mała zastereczy nam jako narodowy pownu reprezentacju w tij Radi, bo znana ricz, szczo taki rezolucji do ciły ne prowadiat, ja uważaju łysz za potribne zwernutyś wże teper z toho mistcia do Wysokoho Sojmu z protestom protyw doteperisznoho postupowania pry wybori członiw Rady nadzyraczoji. Jako ruskyj posoł ja ne mohu toho pohodyty zi swoim obowiazkom, szczoby pry tij słuczajnosty ne zaprotestuwaty protyw toji krywdy, jaka do teper nam buła na noszena zi storony Wysokoho Sojmu. Jesły ne stawlaju pozytywnoho wnesenia, to roblu to w tim pereświdczeniu, szczo maju nadiju, szczo tak JE. p. marszałok jak Wydił krajewyj, koły pryjde wże z wneseniem na wybir nowych członiw Rady nadzyrajuczoji, ne dopustiat do toho, szczoby Rusyniw dalsze tak krywdżeno jak do teper krywdżeno, a do Wysokoho Sojmu zwertajuś z horjaczym apełem, szczoby pry wybori nowoji Rady ta bilszist sojmowa wże zawernuła z toji brudnoji dorohy, szczo takym majoryzowaniem można szczonebud dobroho zrobyty.

Jesły my faktyczno, dostojni Panowe, stremymo do toho, szczoby preciń raz promostyty dorohu do jakohoś modus vivendi meży oboma narodamy, to starajmo sia peredowsim tu dorohu promostytu na poły czysto ekonomicznym. W Banku krajewym jakem skazaw, do teper nema polityky i ja choczu, szczoby toji polityky tam nikoły ne buło.

(P. **Marjewski**. Bardzo słusznie!)

Jesły choczete uważaty toj Bank za instytucju krajewu, to dajte w tij buduczij Radi nadzyrajuczij widpowidnu reprezentacju takoż i Rosynam, naj to bude, szczo tak skażu, perszyj krok do toji spilnoji praci po krajnij miri na poły ekonomicznym. A jesły Panowe uwzhladnyte bodaj tut nasze sprawedływe domahanie bodaj o stilko, szczoby kożdyj posoł ruskyj mih z czystoju sowisteju hołosuwaty na łystu, jaka bude predłożena, to prysłużete sia tij dobrij sprawi zhody, o kotrij kożdyj dumaje, ałe z kotroju nichto wyjty ne chocze.

Na tych kilkoch uwahach kińczu, bo maju nadiju, szczo ta krywda, kotra do teper sia nam dijała, bude w buducznosty usunena.

(*Brawa*).

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Predłożenie zminy statuta Banku krajewoho dotyczyt hołowno dwoch spraw: sprawy ustanowłenia stałoho zastupstwa dyrekcyi i pobilszenia czysła członiw Rady nadzyrajuczoji. Koły sprawa persza jest natury czysto technicznoji, bo ide w nij o trewałist w wedeniu interesiw Banku krajewoho, ta druha sprawa je sprawoju szyrszoju, sprawoju natury suspilnoi. Komisya w sprawozdaniu pidnosyt wyrazno, szczo pobilszenie czysła członiw Rady nadzyrajuczoji Banku maje na ciły wsilakym grupam interesiw, to jest tym dalszym kruham suspilnym, jaki do teper ne mały tam zastupnykiw, ciłkom abo w newidpowidnim czysli, umożływyty należne zastupstwo w werchownij Radi tohoż Banku.

W tim zhladi pryłuczaju sia do wywodiw moho towarysza p. Korola, szczo do tych grup, jaki ne buły widpowidno zastupłeni, należyt w perszim rjadi nasz ruskyj narid, kotryj teper maje łysz odnoho człona w Radi nadzyrajuczij Banku krajewoho.

Koły teper bude znaczne pobilszenie członiw Rady nadzyrajuczoji, to w riczeju wskazanoju, szczoby pobilszenie toho czysła wykazało takoż widpowidne bilsze czysło Rusyniw. To bude jak raz widpowidne charakterowy toji instytucyi jako krajewoji, jako instytucyi zastupajuczoji ne łysz narid polskyj, ałe i narid ruskyj, i dlatoho dumaju, szczo to żadanie namy pidnesene, to nasze prawo zareklamowane w chwyły widpowidnij bude w swojim czasi uwzhladnene jako żadanie zowsim oprawdane,

Pry tij słuczajnosty muszu zhadaty pro druhu sprawu. Dotyczyt ona diłowodztwa Banku krajewoho, kotre jak dosy ne jest unormowane postanowłeniamy statuta. §. 1. statuta obnymaje postanowłenie, szczo do firmy toho banku i tam majemo czotyry firmy banku: persze w jazyci polskym, druha w jazyci ruskim, treta w nimeckim, czetwerta w francuzkim. Odnak do teper ta firma ruska ne funkcyonuje, bo ani w łystach zastawnych Banku krajewoho ani w obliga-

cyach ruskoji firmy i ruskoho tekstu ne baczymo. To dywno wyhladaje; rozumijemo, szczo tam je tekst polskyj, a koły potreba tekstu nimeckoho i francuskoho dla zahranyci, dla birży, to dumaju, szczo treba ruskoho tekstu ne łysz dla naszoho kraju, ałe i dla zahranyci. W kraju meszkaje i polskyj i ruskyj narid i zahranycia musyt znaty, szczo za tymy obligacyamy jest zaporuka kraju, kotryj reprezentujut oba narody. Szczo dalsze? Bank krajewyj do teper w korespondencyi zi storonamy widpowidaw na ruski pyśma wse łysz w jazyci polskim i prynymaw dokumenty np. skrypty dowżni w jazyci ruskim łysz pid tym usłowiem, szczo budut do nych dołuczeni perekłady tych dokumentiw na jazyk polskyj. Otże jazyk ruskyj traktuje sia jakby jakyjś jazyk czużyj, zahranycznyj szczo oczywydno ne jest prawne ta neuzasadnene zi storony instytucyi, kotra powynna na riwni traktuwaty storony, ne łysz w samij riczy, ałe i w sprawach formalnych, w sprawach jazykowych.

Pryczynoju seho je brak wsiakoji postanowy w statuti Banku krajewoho i zwidsy taka praktyka wyrobyła sia, szczo ruskyj jazyk traktuje sia mowby czużyj, szczo żadaje sia wid storin perekładu na jazyk polskyj, czoho ne żadaje sia wid jazyka nimeckoho, szczo w zahali my jeśmo ukoroczeni w naszych prawach, ta narid ruskyj zaznaje ponyżenia, jake ne powynno istnuwaty. I protyw takych praktyk musymo sia tut na tim miscy imenem ruskoho naroda riszuczo zastereczy. A szczoby takych praktyk na buducznist' ne buło, ta aby bank krajewyj maw jakijiś normy szczo do używania jazyka krajewoho zi storonamy, dlatoho pozwalaju sobi postawyty wnesok dodatkowyj do wneskiw komisyi bankowoji zmistu takoho, jakyj widpowidaje minimalnym wymoham naszych interesiw i kotoryjby ne powynen robyty żadnoji trudnosty pry pryniatiu, a to:

(*czyta*:)

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty: z uwahy, szczo statut Banku krajewoho, ne obnymaje żadnych postanow jazykowych, prote pryporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby w porozuminiu z Dyrekcyjeju Banku krajewoho po mysły zakona z 9. ćwitnia 1907 dn. z. kr. 21 o jazyku urjadowym własnej autonomicznych wydaw widpowidni prypysy dla Banku krajewoho szczo do używania jazykiw krajewych".

Spodiwajemo sia, szczo toj wnesok zowsim oprawdanyj zhladamy prawnymy i sprawedływosty, bude pryniatyj Wysokym Sojmom, o szczo upraszaju.

(*Brawa z ław ruskich posłgw*).

Marszałek. Poseł Lewicki postawił następującą rezolucyę (*czyta*):

Z uwagi, iż statut Banku krajowego nie zawiera postanowień językowych, przeto poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego w myśl ustawy z 9. kwietnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 21 o języku urzędowym władz autonomicznych, wydał odpowiednie przepisy dla Banku krajowego co do używania języków krajowych.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Udzielam głosu p. Maryewskiemu.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Przedkładając mój wniosek w roku zeszłym do laski marszałkowskiej w sprawie powiększenia Rady nadzorczej Banku krajowego tak, ażeby wszystkie zawody i obie części kraju były w niej reprezentowane, daleki byłem od jakiejkolwiek myśli politycznej. Bo jeśli gdzie, to z pewnością w instytucyi finansowej polityka musi zejść na drugi plan, a tylko realne sprawy powinny w niej być sprawiedliwie rozstrzygane.

Ani na chwilę nie wątpię, że Wydział krajowy przy przedstawianiu nam nowych członków Wydziału z pewnością polityką powodować się nie będzie, ale realną wartością tych, których nam do zatwierdzenia przedstawi, ani na chwilę nie chcę wątpić w to, ażeby ktokolwiek mógł robić z tego zarzut, że w Radzie nadzorczej będzie jeden, czy 2, czy też 3 Rusini, jeżeli znajdą się pomiędzy Rusinami ludzie odpowiednich zdolności i odpowiednich znajomości spraw finansowych. Jeżeli szanowni koledzy Rusini nadmienili, że zgoda między oboma narodami jest tak pożądaną, to sądzę, że na tej drodze finansowej zgoda będzie, oraz że zgoda w sprawie Banku krajowego jak najprędzej do skutku przyjdzie, jak była dotychczas, bo szanowni przedmowcy sami zaznaczyli, że Bank krajowy zawsze ściśle objektywnie postępywał. Jeżelibyśmy wzięli za przykład zgodę, jaka na tem polu istnieje, to i na innych polach pracy narodowej do zgodybyśmy przyszli.

Gdybyśmy raz chcieli do Banku, tego najgłówniejszego zakładu finansowego, wprowadzić politykę i tam na tej drodze zechcieli się ścierać, to z pewnością Bank nie mógłby się rozwijać, jak dotychczas, musiałby lawirować między jednym a drugim narodem, a to na korzyść kraju wyjśćby nie mogło.

Jakeśmy się przekonali, od szeregu lat Bank krajowy nie robi w tym kierunku żadnych różnic i tak samo naród polski jak i ruski w swoich potrzebach zawsze został przez Bank krajowy objektywnie zaopatrywany.

Wnioski przedstawione przez kolegę poprzedniego w sprawie języka urzędowego ruskiego także, sądzę, nie napotkają w tej Izbie na wielki opór, jednakże dorywczo nad nimi ani debatować, ani ich polecać byłoby rzeczą trudną i może niewłaściwą. Sądzę, że Wydział krajowy po rozpatrzeniu statutów Banku krajowego przyjdzie na najbliższej sesyi z odpowiednimi wnioskami, a my z pewnością z naszej strony żadnych trudności stawiać nie będziemy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam najprzód do poparcia rezolucyę p. Lewickiego, która brzmi:

„Z uwagi, iż statut Banku krajowego nie zawiera postanowień językowych, przeto poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego w myśl ustawy z 9. kwietnia 1907. Dz. u. kr. 21 o języku urzędowym władz autonomicznych, wydał odpowiednie przepisy dla Banku krajowego co do używania języków krajowych.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam.** Przemówienia tych szanownych Panów Posłów, którzy głos zabierali z powodu sprawozdania i wniosków komisyi bankowej, mojem zdaniem nie zupełnie z tymi wnioskami stoją w ścisłym związku. Pozwolę sobie tedy zwrócić uwagę na to, że komisya bankowa w motywach i wnioskach, jak słusznie zauważył p. p. Lewicki, miała na względzie zmiany więcej techniczno-administracyjnej natury, mianowicie w tym kierunku, ażeby Dyrektorów Banku zastępywali nie członkowie Rady nadzorczej ale zastępcy dyrektorów, urzędnicy a z drugiej strony zmianę tej treści, że się powiększa liczbę członków Dyrekcyi z 9 na 12, w tym celu, ażeby w myśl intencyi p. p. Maryewskiego i zeszłorocznej uchwały Sejmu, wszystkie grupy interesów, obie części kraju i oba miasta stołeczne znalazły równomierne zastępstwo.

Pp. Korol przy tej sposobności zwrócił uwagę na niedostateczne, zdaniem jego, zastępstwo Rusinów w Radzie nadzorczej Banku krajowemu, założył protest przeciw temu i wyraził równocześnie żal do Komisyi bankowej, że tej sprawy w swojem sprawozdaniu nie poruszyła.

Ja pozwolę sobie nadmienić, że ta sprawa mogłaby być dopiero wówczas poruszoną, gdy wysoki Sejm będzie przystępował do Wyboru członków Rady nadzorczej, i wcale w związku z tem sprawozdaniem i wnioskami komisyi nie pozostaje. Więc jeżeli jest jakiś żal do komisyi bankowej, to jest on nieuzasadniony, natomiast byłby raczej uzasadniony żal komisyi bankowej do p. Korola, że jakkolwiek sam nie zasiadając w komisyi bankowej nie postarał się przez któregoś kolegów narodowości ruskiej, ażeby tę sprawę na komisyi poruszono, wówczas byłaby możność zajęcia pewnego stanowiska, możność, której komisya nie miała gdyż traktowała rzecz ściśle rzeczowo.

Również taki sam żal wypada mi wyrazić pod adresem p. posła Lewickiego, który o tyle idzie dalej, aniżeli p. p. Korol, że przedkłada osobną rezolucyę do uchwalenia, co do której komisya bankowa absolutnie nie miała możności zająć stanowiska ani wyrazić opinii.

Nie przesądzając stanowiska, jakie komisya zajmie, z drugiej strony nie zapierają się tego, ażeby uzasadnionym żądaniom kolegów Rusinów uczynić zadość sądzę, że w tej chwili nie wypada mi inaczej się zachować, jak prosić, ażeby wniosek p. p. Lewickiego był odesłany napowrót do komisyi bankowej, ażeby komisya bankowa mogła zająć się tym przedmiotem i odpowiednie sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedłożyć.

Dlatego pozwolę sobie imieniem komisyi po porozumieniu się dorywczem z kilkoma jej członkami prosić o odesłanie rezolucyi p. p. Lewickiego do komisyi bankowej i o przyjęcie niezaczepionych zresztą wniosków, które miałem zaszczyt przedłożyć na wstępie, bez zmiany.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

I. §§. 104, 105, 109, 110, 111 i 112 statutu Banku krajowego zmienia się jak następuje:

§. 104. w dzisiejszym brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

W §. 104 wprowadza Wydział krajowy trzech zastępców dyrektorów i usuwa zarazem z obowiązującego obecnie statutu przepis o zarządzaniu zastępstwa dyrektorów z łona Rady nadzorczej.

W następstwie tej zmiany muszą być również odpowiednio zmienione §§. 105. i 109. ustęp 12. statutu Banku.

W §. 110. i 111. Wydział krajowy wnosi powiększenie liczby członków Rady nadzorczy z 9 na 12, a skutkiem powiększenia tego ciała wprowadza zamiast jednego — dwóch zastępców przewodniczącego, oraz ustanawia potrzebę obecności większej liczby członków do ważności uchwał Rady Nadzorczej.

Nadto w §. 111. wnosi Wydział krajowej drobną zmianę, uznającą postanowienie w obecnym statucie Banku zawarte, że szkontra kasy i rewizye ksiąg przeprowadzać ma Rada nadzorcza w nieobecności urzędujących członków Dyrekcyi.

Wreszcie proponowana zmiana §. 112 l. 8. jest następstwem wprowadzenia zastępców Dyrektorów.

Komisya bankowa stwierdza, że z dwóch istotnych, przez Wydział krajowy przedłożonych zmian statutu Banku krajowego, pierwsza, dotycząca wprowadzenia instytucyi zastępców dyrektorów odpowiada ściśle uchwale sejmowej. Natomiast powiększenie liczby członków Rady nadzorczej tylko o trzech zdaniem komisyi może z czasem nie w zupełności uczynić zadość intencyi Sejmu, by w Radzie nadzorczej Banku krajowego „równomierne znalazły zastępstwo obie części kraju, oba miasta główne i rozmaite grupy interesów“, o Bank się opierające.

§. 110. ust. 1., 2. i 7. w dzisiejszem brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć mają:

§. 110. ust. 1. Rada nadzorcza składa się z 12 członków i 4 zastępców, wybranych przez Sejm krajowy na przedstawienie Wydziału krajowego.

§. 110. ust. 2. Wydział krajowy mianuje z grona Rady nadzorczej przewodniczącego i dwóch jego zastępców.

§. 110. ust. 7. Dopóki nowowybrani członkowie i zastępcy nie wejdą w urzędowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż czas ich urzędowania upłynął.

§. 111. zmienia się, jak następuje:

§. 111. Na posiedzeniach Rady nadzorczej biorą udział z głosem doradczym dyrektorowie lub urzędujący ich zastępcy, z wyjątkiem sprawy wymienionej w §. 109. pod liczbą 12., która załatwianą być ma w nieobecności urzędujących członków Dyrekcyi.

Do ważności uchwał Rady nadzorczej potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców i siedmiu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców, oraz dwóch dyrektorów lub urzędujących zastępców i większość głosów obecnych członków Rady nadzorczej względnie ich zastępców.

Przy załatwieniu sprawy, wymienionej w §. 109. liczba 12., potrzebną jest obecność przewodniczącego lub jednego z jego zastępców, dziewięciu członków Rady nadzorczej lub ich zastępców.

Ustęp 4. pozostaje bez zmiany.

§. 112. l. 8. w dzisiejszem brzmieniu znosi się i odtąd brzmieć ma:

§. 112. l. 8. mianowanie dyrektorów, zastępców dyrektorów, buchaltera i kasyera (§. 104. i 105).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*).

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby potrzebę zmiany §. 115. statutu Banku krajowego wziął pod rozwagę i w tym przedmiocie przedłożył Sejmowi sprawozdanie z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żą-

da kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Adam** (*czyta*):

III. Petycyę Wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie do L. 1.209/872 odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Lewicki** postawił następującą rezolucyę (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Z uwagi, że Statut Banku krajowego nie zawiera postanowień językowych, przeto poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego w myśl ustawy z 9. kwietnia 1907 Dz. u. kr. nr. 21. o języku urzędowym władz autonomicznych, wydał odpowiednie przepisy dla Banku krajowego co do używania języków krajowych.

P. sprawozdawca postawił wniosek formalny na odesłanie powyższej rezolucyi do komisyi bankowej, na który to wniosek p. Lewicki się zgodził.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek formalny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. (**Al. 273**).

Sprawozdawca p. Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** Przedewszystkiem muszę sprostować omyłkę druku popełnioną w ten sposób, że w nagłówku sprawozdania wypuszczono słowo o „niższych“ krajowych szkołach rolniczych, a we wniosku 1. komisyi słowo „krajowych“.

Wnioski przedłożone przez komisyę brzmią jak następuje (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w uwzględnieniu uwag poczynionych w sprawozdaniu zajął się ułożeniem nowego etatu poborów nauczycieli niższych szkół rolniczych tak, aby etat ten o ile możności w najbliższym roku mógł wejść w życie.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerszych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencyę złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przystąpił do zamianowania inspektora dla krajowych szkół rolniczych.

Tem sprawozdaniem zostaje również załatwioną petycya p. Tabeau.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Zahalno widoma ricz, szczo u nas selany ne tiahunt stilko zyskiw z zemli, kilkoby tiahnuty, kołyby mohły i umiły racyjonalno hospodarowaty. Szczo selanyn ne może racyonalno hospodarowaty, to na se bohato pryczyn sia złożyło, a szczo win ne umije racyonalno gospodarowaty, to tomu wynno se, szczo ne majut de nabuty zawodowych widomostyj, wślid za czym ne może zużytkowaty najnowijszych zdobutkiw nauky, szczo do wedenia gospodarstwa.

Do rozpowsiudnenia zdobutkiw zdobutych naukoju w obłasty rilnyctwa najbilsze pryczaniajut sia selański szkoły rilnyczi. Tak w zachidnych jak i w piwnicznych krajach Europy ti szkoły rilniczi w wełykyj miri dwyhnuły postup i dobrobyt selaństwa i rozpowsiudnyły miż selaństwem ideju asocyjacyji rilnyczoji.

I tut własne na primir w Daniji selaństwo czuje i rozumije wahu takych szkił i do tych szkił w wełykij miri sia hornet, z tych szkił wynosyt bohato widomostyj zawodowych dla gospodarstwa konecznych a i derżawa pryczyniaje sia w wełykyj miri do uderżania tych szkił.

Z druhoj storony, koły tam selaństwo baczyt wahu tych szkił, to samo w wełykyj miri nakładaje na ti szkoły tak, szczo derżawa ne potrebuje bohato nakładaty na ti szkoły, jak to sia dije u nas w Hałyczyni.

Rilniczych szkił nyższych selańskych szczo raz bilsze w Nimeczczyni powstaje.

I tak w prowincjach nadreńskych powstało protiahom 25 lit 32 szkił fachowych rilniczych. W Hałyczyni je 7 szkił rilniczych nyższych koszta uderżania sych szkił wynosiat 310.000 kor. z czoho na kraj prypadaje 186.054 K.

Se jak na budżet kraju jest wełykyj wydatok. Chodyt łysz o se, czy sej wydatok obernenyj jest w takij miri na ti szkoły, szczoby ony prynosyły zahałowy rilnyczoho naselenia naszoho kraju korysty.

Otże samo sprawozdanie Wydiłu krajewoho jak i sprawozdanie komisyi konstatuje najwyraźnijsze, szczo ti szkoły uderżowani sut majże wykluczno w interesi naszych obszarnykiw i dostarczajut w perszij i hołownij miri łysz obrazowanoji służby dwirskoji, a protywno ne prynosiat naszomu naseleniu rilnyczomu majże żadnoji korysty.

Samo wże sprawozdanie komisyi prychodyt do perekonania, szczo łysz nespowna 11% uczennykiw z tych szkił wertaje nazad na batkiwsku rilu.

Jaki pryczyny własne seho, szczo ti szkoły, kotri powynni służyty zahałowy naszoho rilnyczoho naselenia ne prynosiat jemu tych korystyj?

Pryczyny ti sut taki:

Zahalnoju pryczynoju seho jest szczo zasnowanie tych szkił buło w interesi bilszoji posiłosty. Otże wże z samoho zasnowania chybnoho wychodyt ustrij tych szkił i metoda tych szkił.

Szkoły ti sut wedeni tak, szczo dribnyj rilnyk ne może z nych korystaty, bo poprostu metoda, jakoju sia posłuhujut w tych szkołach pry podawaniu nauky, ne może sia majże zowsim prynorowyty do małoho rilnyctwa.

Dalsze nasze selaństwo jest bidne i bidnych selan dity zwyczajno idut do toji szkoły, bo bohatszyj selanyn ne może poświatyty tak bohato czasu na obrazowanie swojeji dytyny, swojeji roboczoji syły, kotra mu koneczno potribna pry gospodarstwi.

Sama metoda nauky jest w tych szkołach tak ustrojena, szczo — jak se konstatuje komisja i sprawozdanie Wydiłu krajewoho, stremyt sia do seho, szczoby swojim uczennykam daty możnist korystaty na bilszoj prostori zemli z nauk praktycznych, szczoby w zahali doświdy naukowi prynorowyty pry bilszych prostorach.

Otże ne ma własne a prynajmensze duże mało jest selańskych posiłostyj w bilszij prostori a w dodutku jesłyb jakyj selanyn maw własne bilszu skilkist gruntiw, to z pryczyny neperewedenia u nas komasacji toj grunt jest tak rozkynenyj, szczo po prostu ne można prynorowyty seji metody pry selańskych gospodarstwach, jakoju w tych szkołach posłuhut sia.

Dalsze — szczo dywne — szczo ti szkoły ne majut najmenszoho wpływu na gospodarku rilnu miscewoho naselenia.

Jesły my wże każemo, szczo ony ne wydajut takych uczennykiw, kotriby mohły własne korystaty z doświdiw w tych szkołach poczynenych pry selańskych gospodarstwach, to prynajmensze mohłyby my żadaty, szczoby ti szkoły w tij miscewosti, łde istnujut, mały jakyj nebud' wpływ na miscewe selańskie gospodastwo.

Seho jak raz nema i seho nawit ne można wyskazaty, szczoby ti szkoły takyj wpływ mały.

Otże tut dalsze własne jest pryczyna dla czoho ti szkoły ne majut nijakoho wpływu na miscewe selaństwo, a to taja, szczo ti uczyteli, kotri uczat w tych szkołach, ne czujut potreby tym selanam pomoczy.

Sam sposib wychowuwania tych uczyteliw ne widpowidaje semu, szczoby ti uczyteli mohły własne podaty praktyczno tuju nauku selanynowy, jaku w szkoli majut podawaty.

W zahali zwistna ricz, szczo ti własne panowe, kotri majut miż selana-

my szryty widomosty rilnyczi, ne umijut wyłożyty tych widomosty, bo wykładajut selanam tak, jak szczo najmensze uczenykam szkił serednych.

Dalsze zwyczajno taki wykłady obmażajut sia łysz do ustnych wykładiw teoretycznych a nikoły praktyczno ne pokazujeś.

Duże tiażko naszomu selanynowy wlaty szoś w hołowu bez tych własne demonstracyi na miscy czoho własne ti uczyteli ne roblat.

Dalsze pysze sia w sprawozdaniu, szczo na popysach, pry ispytach buły riżni panowe z Wydiłu krajewoho, z Towarystwa hospodarskoho i riżni kuratory, a nikoły ani zhadky ne ma, czy tam buły selany zaproszeni. Oczywydno pewna ricz, szczo własne tych selan interesowanych ne bułło.

Ti zahalni uwahy widnosiat sia do ciłoho selaństwa a teper specjalno chotiwby ja zwernuty uwahu szczo do wschidnoj Hałyczyny. W wschidnoj Hałyczyni możnaby czysłyty 4 szkoły rilnyczi.

A własne wi wschidnij Hałyczyni ne można korystaty z tych szkił — pomynuwszy ti zahalni pryczyny — jeszcze i z dalszych nacjonalnych pryczyn.

Maju na uwazi chotiajby taku szkołu w Jaholnycy, w okołyci distno ruskij, a preciń wykładajeś w tij szkoli w jazyci polskym.

Prychodiat do toji szkoły uczennyky, kotri ne majut możnosty nabuty tilko znania polskoji mowy, szczoby ony mohły korystaty z tych wykładiw.

Druhe po tych szkołach uczyteli a specjalno w Jaholnicy, za bohato uprawlajut polskyj patrjotyzm.

Koły tam buw poperednyj uczytel, win widnosyw sia prychylno do ludnosty i namawlaw samych selan, szczoby ony korystały z toj szkoły i tam dity swoji posyłały. I dijstno frekwencja w perszych łitach toj szkoły pokazuje, szczo bilsze jak połowyna bułło tam selańskych ditej ruskych. Koły toj uczytel mymo toho, szczo buw Polak widnosyw sia prychylno do okrużenia selańskoho, zaochoczowaw do korystania zi szkoły i w zahali sprawedływo widnosyw sia do tych wsich uczenykiw, to jeho naślidnyk Swiżawskij jak raz protywno sobi postupaje. Dojszło n. p. do seho, szczo w tij szkoli wykładajeś rusku religju po polsky.

Wy Panowe boryteś sami o to — i oprawdano boryteś — szczoby waszych ditej uczeno szczo najmensze religji w maternim jazyci a tut utrymujete toje pid bokom i nechoczyte usunuty toho drakońskoho zwyczaju i daty ludnosy możnosty, szczoby ruski dity słuchały religii w maternim jazyci.

Prawda, miscewyj katecheta i miscewyj paroch, ne chotiły sia na se zhodyty i treba bułło szukaty aż z susidnoho seła parocha, kotryjby sia zhodyw w polskij mowi wykładaty religju.

Dalsze w sprawozdaniu nihde ne ma zhadky, czy uczennyky uczat sia ruskoji mowy.

A preiń jesły z toji szkoły wychodiat uczennyky, kotri majut praciuwaty meży ruskymy selanamy czy jako ekonomy czy jako pysari, ti uczennyky powynni znaty rusku mowu.

Se jest ważna ricz, to sut ti dribnyci, ti szpyloczky, kotri na każdim kroci dziugajut nasz narid ruskyj i pokazujut, szczo win jest mensze wartnoju narodnosteju a z tych dribnyczok składaje sia wełyka suma, kotra stawlaje nas własne w tak prykrym położeniu suprotiw druhoji nacji.

Dumaju, szczo toj uprawytel ciłkom bez pardonu zawiw polityku w szkoli tym bilsze, szczo boremo sia protiw tomu zawżdy, szczoby szkoła buła wilna wid polityky.

Pozwalaje win sobi n. p. skłykaty kółko rilnycze do szkoły, szczoby tam własne westy propagandu i każe, szczo ruski popy jizdjat po wiczach a ne uczat religji.

Z toj pryczyny pryhodyt do scysji, w kotrij jemu zakydajut, szczo win bresze i t. d.

Dalsze paroch powidomlaje, szczo toho a toho dnia cisarski imynyny i prosyt toho uprawytela, szczoby dity wysław do cerkwy. Otże toj uprawytel uderżowanyj krajem ważyt sia skazaty; „Ja po moskiewsku nie rozumię“. W proczim każe neprawdu, bo tam sydyt łysz ruskyj paroch, kotryj tak howoryt, jak ciłe nasełenie.

Dalsze ne pryjmaje pan uprawytel ruskych ditej do toji szkoły, a koły mu hospodari robiat z toji pryczyny zakydy, dla czoho własne wwodyt taku metodu, jakoji dawnijsze ne bułło, to win każe:

„zapiszcie się do kółka rolniczego, to inaczej będzie“. Wychodyt na toje, szczoby wstupyty do jakojiś szkoły krajewoji terba zawżdy jakohoś adwokata, kohoś chto może utorowaty dorohu do toji szkoły.

Otże tu tak samo ne ma prostoji dorohy, łysz jakaś pobiczna ricz, kotra może sprowadyty, szczo dana odnycia distane sia do toji szkoły.

Ti własne, zahalnoji natury pryczyny sponukały, szczo widbuła sia własne ankieta skłykana z ramenia Towarystwa gospodarczoho i taja ankieta pryjszła do seho wyślidu, szczo szkoły widpowidajut w wełykij miri toj ciły, dla jakoji buły zasnowani i szczo w zahali ti szkoły krajewi sut riszuczo pożytoczni.

Tut własne znowu zachodyt taja pryczyna, dlaczoho takij własne wyślid buw toj ankiety.

Pytano sia własne ludej takych, w kotrych interesi do teper ti szkoły rilniczi sia wede, pytano sia obszarnykiw, ewentualno tych organizacii, kotri sut' wykluczno w rukach obszarnykiw, a ne pytano sia druhij wełyczeznij masy selaństwa, szczo ona dumaje pro tii szkoły.

I własne ankieta skonstatowała, szczo po riżnych zborach pidnosiat sia zamity takoż w gazetach, ałe pryjszła do perekonania, „że niema faktów, że to przesadzone żądania i t. d.“ Otże własne ne spytawszy toj wełyczeznij druhij storony pryjszła do takoho rozślidu; odnakże te postupowanie znaczyło taksamo, jakbyśmo pytały wowka, szczo telaty korysne.

Otże Panowe musiat pryznaty, szczo sut' kolosalni riżnyci meży bilszymy obszarnykamy a tymy dribnymi posidaczamy i własne słyby chodyło o se, szczoby zirwaty z doteperisznoju praktykoju, to trebaby sia spytaty toho hołownoho druhoho czynnyka i dlatoho dumaju, szczo wyślid ankiety ne widpowiw bażanij reformi szkił rilniczych, bo wyślid ankiety opyraw sia na opinii obszarnykiw i tych instytucji, kotri sut wykluczno w ich rukach, a ne spytano sia instytucyji, kotra takoż udilaje selanam takyj nauky, kotra utrymuje uczyteliw wandriwnych nawit z wyższymy studjamy, se je Proświty, kotra utrymuje Ałeksandra Harasewycza, ukińczenoho akademika dublańskoho, szczoby bodaj troszky zastupyty tiji luky powstali czerez te, szczo ti szkoły rilniczi ne prynosiat' selaństwu korysty. Otże tomu zreasumowawszy to wsio, ja postawlu takie żadanie: Pozajak tii szkoły rilnyczi służat' wykluczno interesam biszoj posiłosty, kotra piśla nyniszuoho sprawozdania maje $2^1/_4$ miljoniw hektariw zemli w swoich rukach a zowsim zanedbuje interesiw toji małoji, dribnoji posiłosty, kotra maje bilsze jak $5^1/_2$ miljoniw hektariw w swoich rukach, żadaju, szczoby z tych 7 szkił zakryty 5, a 2 łyszyty dla obszarnykiw, odnu w zachidnij Hałyczyni a druhu wi wschidnij.

Dumaju, szczo dwi wystarczut dla obszarnykiw, poneże bilsza posiłist szczoraz mensza u nas stajet, bo własne ti panowe sami zwyczajno ne hospodarujut, łysze ich majetky perechodiat w ruky żydiwski. Ti panowe, tak właśtyteli Żydy, jak i possesory Żydy zowsim ne potrebujut obrazowanoji służby, bo majut na ciły ne kulturu zemli ałe, szczoby wyssaty tuju zemlu a potim kynuty abo prodaty mużykowy na parcelacju z zarobkom 300—400%.

Otże ti właśtyteli, kotri szcze hospodarujut, w powni możut swoji potreby zaspokoity w tych dwoch szkołach a resztu fondiw możnaby dawaty tym proświtnym Towarystwam, kotri nyni jak i na buducznist budut' spowniaty totu słu bu, jaku małyby spowniaty toti szkoły.

Maju na dumci „Proświtu“, kotra własne teper tworyt taku szkołu w Myłowaniu i ona wnesła petycju o zapomohu i plany hosdodarstwa rilnyczoho toj szkoły peredłożyła.

Maju takoż na uwazi tych uczyteliw wandriwnych, kotri nyni rozpowsiudniujut widomosty fachowi meży selanamy; żadaju, szczoby dawaty im subwencju i zapomohu na organizowanie takych szkił, kotriby prynosyły koryst' selaństwu.

Toby buły własne najważnijszi ti żadania.

Dalsze zwernu uwahu na te, szczo ja protywlaju sia pidwyższeniu płatni uczyteliw a to z toj pryczyny, szczo tiji uczyteli sut' sorozmirno dobre sytuowani, bo udilajut nauku tilky czerez piw roku a czerez piw roku, znaczyt' w litnych misiaciach, ne roblat niczo, bo pid dozorom instruktoriw wykonujut uczennyky praktyczni roboty; a po druhe, szczo ti uczyteli korystajut w wełykij miri z hospodarstw szkilnych, z kotrych majut wsi potreby zaspokojeni, — a dalsze szczo

meszkajut na seli, de utrymanie je daleko tańsze.

Piśla bażania komisyi pobory ich pidwyższut' sia do takych a nawit bilszych jak majut uczyteli seminarji uczytelskych. To ony własne trocha za bohati i z tych pryczyn, jaki naprowadywjem je za bohati.

Dalsze muszu riszuczo postawyty żadanie, szczoby w szkołach wschidnij Hałyczyny uczyły ruskoji mowy, dalsze toto nezwyczajno oprawdane żadanie, szczoby w szkoli w Jahołnyci ruskoji religii uczyły po rusky.

Dalsze musymo postawyty żadanie, szczoby — słyby Wydił krajewyj pryjszow do toho perekonania, szczo dijsno mohłaby nastupyty redukcja czysła tych 7 szkił na 2, szczoby tii fondy jaki, uzyskuje sia naślidkom, własne do zakrytia tych szkił, buły riwnomirno rozdiłeni, abo szczo najmensze, szczoby ne w raziaczoj neriwnomirnosty buły rozdiłeni tak szczo do instytucji jak i szczo do osib prywatnych polskoji jak i ruskoji narodnosty.

Na tim kińczu.

(*Oklaski ze strony posłów ruskich*).

P. **Stefczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Z prawdziwą radością przeczytałem w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego wniosek trzeci polecający Wydziałowi krajowemu, „aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerszych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencyę złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi".

Należę bowiem do tych krytyków, o których szanowny p. Sprawozdawca mówił w swym referacie, że zauważywszy, że celem szkół rolniczych niższych być miało przysporzenie krajowi dobrych, postępowych rolników włościan, tymczasem z wykazów statystycznych okazuje się, że tylko niewielka liczba uczniów kończących te szkoły powraca na zagon ojcowski, następnie tak powiada p. referent:

„Ta okoliczność wywołała w roku ubiegłym w kołach politycznych, blisko ludu stojących, niezadowolenie i silną agitacyę w pismach, zwłaszcza ludowych, oraz po zgromadzeniach, przedstawiającą jakoby szkoły niższe rolnicze nie odpowiadały celowi, a wszystkie wydatki na takowe były zbyteczne".

Swoją drogą do skruchy z powodu tego nie przyznaję się, a nie wiem, czy szanowny p. sprawozdawca do tego typu także krytyków stosuje swoje uwagi, które wypowiada w tem zdaniu:

„Komisya gospodarstwa krajowego wobec pewnych niezdrowych objawów wśród naszego społeczeństwa, skłonnego do zbyt pochopnej, a nie zawsze wystarczająco uzasadnionej krytyki, uważa za wskazane oświadczyć, polegając na sprawozdaniach Wydziału krajowego, na świadectwie licznych kół fachowych rolniczych i na doświadczeniu własnych swych członków, że uważa krajowe szkoły niższe rolnicze stanowczo za pożyteczne."

Może być, że ta nagana, czy to upomnienie udzielone przez komisyę gospodarstwa krajowego krytykom tej sprawy stosuje się jedynie tylko do wspomnianych w sprawozdaniu przedstawicieli średnich własności ziemskich, którzy w galicyjskiem Towarzystwie gospodarskiem się grupują, ale i panowie z większych własności poddali krytyce urządzenie i potrzebę tych niższych szkół rolniczych.

Ja jestem tego zdania, że jeżeli w jakiej sprawie to właśnie w sprawie szkół niższych rolniczych krytyka nietylko jest uprawnioną, ale nawet koniecznie potrzebną, nie w tym celu, aby pociągnąć kogokolwiek do odpowiedzialności za niedopełnienie zadań w tym kierunku, ale w tym celu, ażeby wypowiedzieć zapatrywanie, w jakim kierunku w dłuższym przeciągu czasu nauka rolnictwa przeznaczona dla szerszych warstw ludności rolniczej powinna być poprowadzoną. I ja parę uwag w tym względzie uważam się za powołanego i obowiązanego imieniem także naszego Towarzystwa tutaj uczynić.

Że potrzebną jest rzeczą w sprawę tę dokładniej wglądnąć, to powodem jest ta okoliczność, że za mało czynników do tego przedewszystkiem powołanych jak Sejm krajowy i komisya gospodarstwa krajowego w poprzednich swoich sprawozdaniach krytyką, nietyle szkół rolniczych, ile całego publicznego wykształcenia dla szerszych warstw ludności rolniczej się zajmowało.

Od dawna jest wiadomem że te nasze szkoły rolnicze niewięcej jak $10^1/_2\%$ w najlepszym razie dostarczają mniejszym rolnikom włościańskim wykwalifikowanych uczniów, a ja nawet na podstawie moich obserwacyi twierdzę, że i tych $10^1/_2\%$ według sprawozdania, którzy wracają na gosdodarstwa swoich rodziców, na tych gospodarstwach tylko na bardzo krótko pozostają, a po największej części dla gospodarstwa włościańskiego są straceni. Proszę wziąć pod uwagę ten fakt, że wykształcenie jednego ucznia niższej szkoły rolniczej kosztuje około 4000 koron i że po za temi niższemi szkołami rolniczemi wogóle ten milion gospodarstw włościańskich, który się znajduje w naszym kraju, nadzwyczaj mało posiada środków i sposobności do tego, ażeby nabyć potrzebnych wiadomości i zużytkować je następnie w swojej praktyce.

Nastąpiła siłą faktów okupacya także i tych niższych szkół rolniczych przez większą własność dlatego, że te niższe szkoły rolnicze nie zostały należycie zużytkowane, bo nie mogły być należycie zużytkowane przez włościan.

I dla mnie zachodzi nawet pewna obawa, ażeby w tym dzisiejszym czasie ta okupacya nie zamieniła się nawet w zupełną aneksyę.

(*Wesołość.*)

(**Głos**. Bardzo dobrze.)

Nie wiem, jakie w szczególności stanowisko w tej sprawie zajmuje szanowny sprawozdawca, dlatego, że co do użyteczności tych niższych szkół rolniczych dla szerszych warstw ludności włościanskiej zajmuje dwa sprzeczne ze sobą stanowiska.

W jednem bowiem sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego czytamy tego rodzaju twierdzenie

(*czyta*):

Jedynie szkoła niższa rolnicza tego typu, jakiego są nasze, jest w stanie dać młodemu włościaninowi wystarczające zawodowe, w sobie zaokrąglone i całość pewną wychowania tworzące rolnicze wykształcenie tj. dać mu te wszystkie wiadomości, które z niego zrobić mogą dobrego, praktycznego i postępowego rolnika, który potem jest w stanie bądź samodzielnie na mniejszem bądź zależnie jako pomocnik administracyjny na większem gospodarstwie z dobrym skutkiem pracować".

To w jednem miejscu, a w drugiem miejscu na stronie czwartej czytamy tak

(*czyta*):

„Szkół niższych rolniczych podobnych do naszych, których mamy w kraju 7, posiadają Czechy 15, a wogóle Austrya 122. Te, które mamy, są krajowi pożyteczne, należy jednak raz wreszcie stwierdzić, że ten typ szkół pierwotnemu swemu celowi nie odpowiada i na podniesienie rolnictwa wśród szerokich warstw ludności zbyt mało wpływu wywiera, należy przeto zachowując te szkoły, obmyśleć inne środki odpowiedniejsze do oddziaływania na szeroką skalę na wielkie masy drobnych naszych rolników".

Te dwa sprzeczne, zdaniem mojem twierdzenia utrudniają mnie w szczególności pewne zoryentowanie się, jak szan. komisya i szanowny p. referent zapatrują się w dalszym ciągu na sprawę tych niższych szkół rolniczych, czy one mają być podstawą, dalszym ciągiem wykształcenia rolników przeznaczonych do gospodarowania w gospodarstwach włościańskich, czy tsż ci uczniowie tych szkół mają być przedewszystkiem na pożytek większej własności, by być oficyalistami, rządcami itp

A z tego punktu widzenia i jedynie z tego punktu widzenia ocenia tę sprawę galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Że z niższych szkół rolniczych ludność włościańska dotychczas bardzo mały tylko ciągnie pożytek, to nie wynika niewątpliwie z lekceważenia potrzeby wykształcenia rolniczego u włościan, ani przez Sejm krajowy, ani przez Wydział krajowy, gdyż nigdy nie było intencyi lekceważenia tej ważnej sprawy, owszem uznaję, że przy tworzeniu każdej szkoły rolniczej objawiała się ofiarność naszego społeczeństwa i chęć, ażeby tej niesłychanie doniosłej, ale nie rozwiązanej sprawie dopomódz, ale wynika to z innej przyczyny.

To wypaczenie kierunku i użyteczności tych niższych szkół rolniczych tłumaczy się zdaniem mojem, przedewszystkiem tem, że w organizacyi i w sposobie działania tych szkół naśladowaliśmy zbytnio przykłady krajów zachodnich i że na podstawie wzorów już gotowych i na podstawie ustroju i działalności tamtejszych szkół staraliśmy się szkoły nasze zakładać, słowem wzory obce prze-

szczepiać na grunt własny. To jest nawet zwyczajna droga, którą społeczeństwa takie jak nasze, zwłaszcza w początkach organizacyi naukowej wybierać muszą ale z której zdaniem mojem, jak najrychlej należałoby nawrócić.

Stosunki rolnicze bowiem w naszym kraju są zupełnie inne i odmienne od stosunków na Szląsku, na Morawach, w Czechach, w Niemczech skąd brano przykłady.

(**Głosy.** Bardzo słusznie.)

Tam podstawą rolnictwa są gospodarstwa chłopskie mające 50, 80 a nawet 100 morgów, a przestrzeń ta, prawem zwyczajowem, silniejszem nawet aniżeli ustawa pisana, przechodzi niepodzielnie w ręce jednego dziedzica i to w nader korzystnych warunkach co do spłaty innych członków rodziny, podczas gdy my znajdujemy się w tych trudnych warunkach, że nasze gospodarstwa są nader drobne, że te gospodarstwa nie przechodzą niepodzielone w ręce jednego tylko dziedzica, lecz zazwyczaj są krajane coraz bardziej i że u nas nie można nigdy z góry wiedzieć, w ręce których dzieci i w jakich rozmiarach dane gospodarstwo przejdzie.

Położenie nasze jest bardzo trudne i wskazuje na to, że inny powinien być sposób udzielania wiadomości rolniczych w naszym kraju aniżeli w zachodnio europejskich krajach, a zwłaszcza sąsiednich.

Nie jest rzeczą łatwą wymyśleć i wskazać odpowiedni sposób, łatwiej jest oczywiście krytykować, co istnieje i wykazywać rozmaite niedomagania.

Lecz zrozumiałą jest rzeczą dążenie, żeby krytyka ta, mógłbym powiedzieć, norwidowska tęsknota, przecież coś dodatniego, samodzielnego na tem polu naszej twórczości stworzyła, by zajęła się sprawą odpowiedniego zorganizowania nauki rolnictwa dla włościan, dla tego miliona gospodarstw stanowiących podstawę dobrobytu i przyszłości naszego kraju, co jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Zdaje mi się, że na taką właśnie twórczą ideę myśmy trafili.

Ja osobiście sądzę, że należałoby szukać jej w propozycyach ogłoszonych przed $1^1/_2$ rokiem w artykułach Dra Franciszka Bujaka autora „Galicyi“ pod tytułem. Powiatowe instytuty rolnicze, ogłoszonych w „Słowie polskiem“.

Jest tam przedłożony cały plan wytworzenia w kraju naszym o ile możności we wszystkich jego powiatach instytutów czyli zakładów rolniczych, któreby zaspakajały potrzebę nauki ludności włościańskiej zwłaszcza drobniejszych rolniczych.

Mniemam, że ta idea, która w artykułach jest dość szczegółowo opracowaną, dałaby się wprowadzić w życie i choćby w szczegółach rzecz musiałaby doznać bardzo znacznych może przeobrażeń, wogóle dałaby się przeprowadzić.

Ja w szczególności jestem tego zdania, że te powiatowe instytuty rolnicze, jakie propaguje dotychczas niestety bez skutku Dr. Bujak, powinnyby uledz dwojakiej zmianie, a mianowicie, że instytuty te przeznaczone powinny być nie tyle dla młodzieży kilkonastoletniej ile przedewszystkiem dla dojrzałych już rolników pracujących samodzielnie na własnych gospodarstwach, dla ludzi, którzyby w takich instytutach rolniczych w kilku lub kilkunastu tygodniach zimowych otrzymali pewną wiedzę teoretyczną, jaką praktycznie zużytkowaćby mogli następnie we własnem gospodarstwie, którzyby mogli w tych instytutach rozwiązać wiele problematów swojej działalności praktycznej.

A oprócz tego, według mego zdania, rozchodziłoby się o to, aby te instytucye rolnicze jak najmniej miały biorokratyczny charakter i nie były pozostawione jedynie tylko powiedziałbym na łasce władzy i na łasce tego grona nauczycielskiego zatrudnionego w tych instytucyach dlatego, że ta sama tendencya, która się objawia w naszych szkołach rolniczych, objawiałaby się niewątpliwie w tego rodzaju instytutach, a mianowicie chęć ciągłego podnoszenia stopnia nauki.

Nauczyciele bowiem nie stosują się tyle do potrzeb ludności, ile pragną podnosić ciągle poziom nauki, a tem samem odrywają się od życia praktycznego, od ruchu rolniczego w naszym kraju.

Z tego powodu poziom naszych szkół ciągle się podnosi

(**Głosy.** Tak jest).

Carakterystycznem jest, że niższą szkołę rolniczą w Czernichowie zamieniono na szkołę średnią, szkołę średnią w Dublanach zamieniono na wyższą szkołę rolniczą.

Te niższe szkoły rolnicze pierwotnie

wedle zamiaru ich twórców miały mieć inny poziom, aniżeli mają w rzeczywistości.

Poziom tych szkół jest obecnie znacznie wyższy, tak, że z nich wychodzą już nie oficyaliści, ale rządcy nietylko folwarków, ale prawie mniejszych kluczów

(Głosy. Tak jest).

Jedynym środkiem skutecznej pracy w tych szkołach jest mojem zdaniem utrzymanie tych szkół na odpowiednim poziomie, na poziomie odpowiednim dla tej drobnej własności ziemskiej, związanie i to jak najściślejsze tych szkół z potrzebami rolniczemi włościaństwa, dopilnowanie tego właściwego poziomu.

Chodzić musi przedewszystkiem o to, aby ci pracownicy w tych instytutach rolniczych utrzymywali się ciągle w kontakcie z ludnością i jej potrzebami, i ciągle mieli na oku potrzeby tej właśnie ludności rolniczej.

Dlatego ja według mego zrozumienia łączyłbym zawsze organizacyę nauki rolnictwa z organizacyą zawodową rolniczą, z temi towarzystwami, czy związkami rolniczymi, których wzmocnienia wszyscy odczuwamy potrzebę, a które to związki rolnicze powinny właśnie w tego rodzaju instytutach rolniczych znaleść swoje poparcie, swoje uzasadnienie, znaleść zarazem środek najskuteczniejszy przeprowadzenia swoich zadań w sposób praktyczny, a nie biurokratyczny.

(*Brawa*).

Powiniśmy dążyć do tego rodzaju organizacyi nauki rolnictwa dla najszerszych warstw ludności rolniczej, aby w kilka lub kilkanaście tygodni trwających kursach specyalnych dojrzali rolnicy mogli w porze zimowej nabywać wiadomości potrzebnych, ażeby następnie na wiosnę mogli te wiadomości zużytkować, powinniśmy dążyć do tego, aby ten personal nauczycielski mógł ze swymi uczniami w lecie odbywać wycieczki po całym powiecie celem udzielenia im wskazówek i rad na miejscu, celem przeprowadzenia doświadczeń, celem udzielenia fachowych wskazówek jak się np. utrzymuje inwentarz żywy, jak się utrzymuje stajnię, gnojownię i t. d.

W tych nauczycielach takich instytutów rolniczych ludność powinna znaleść doradców we wszystkich sprawach rolniczych, od nich powinna otrzymywać wszystkie potrzebne wyjaśnienia i nieodzowne wskazówki w praktycznem przeprowadzeniu takich czynności, które się odnoszą czyto do wstępnych przygotowań melioracyjnych, czy komasacyi czy większej rentowności, czy kredytu hipotecznego i td.

Chodzić nam powinno o to, aby była możliwa decentralizacya tej pracy, która dziś z konieczności jest zcentralizowana, aby te właśnie instytuty rolnicze stanowiły takie pośrednie ogniwa pomiędzy naczelnymi organami tej akcyi ekonomiczno rolniczej, jaka się już odbywa a temi warstwami ludności rolniczej, dla której ta akcya jest przedewszystkiem przeznaczona.

Brak tego łącznika, trudność porozumienia się i załatwienia na miejscu przygotowawczych czynności, wytwarza coraz wzrastającą z konieczności biurokracyę, coraz większy przedział między tymi naczelnymi organami, które nie są w stanie mając wielki materyał do opanowania, nie postępować biurokratycznie, a które mogłyby daleko skuteczniej i pożyteczniej działać, gdyby miały te pośrednie ogniwa postępujące łącznie według tego samego kierunku i ducha, jakiby był przez te centralne instytucye także pomiędzy powiatowe owe zakłady wszczepiany.

To byłyby tego rodzaju zakłady powiatowe rolnicze zostające w ścisłym związku z życiem, z działalnością związków rolniczych powiatowych, byłyby uchronione od wypaczenia się z właściwej drogi i mojem zdaniem potrafiłyby doprowadzić ludność rolniczą naszą do tego, ażeby z dzisiejszych właścicieli drobnych majątków włościańskich potworzono prawdziwych zamiłowanych rolników.

Bo tak jak i większa własność — dzisiaj nie można tego powszechnie powiedzieć — nie odznacza się jeszcze tem prawdziwem oddaniem się pracy na roli, tem przywiązaniem do swego zawodu, tem zamiłowaniem w tych czynnościach, w tem wydobywaniu z ziemi skarbów jej, tak samo i chłop chociaż do ziemi jest przywiązany, chociaż ją przepłaca, chociaż dla nabycia jej ponosi ciężkie i krwawe nieraz trudy, pomimo tego jeszcze nie jest powszechnie tym zamiłowanym rolnikiem, któryby z całem poświęceniem przedewszystkiem oddawał się temu zawodowi swemu.

W tym stopniu on wychowany nie jest jakby to było pożądanem i jak do tego dążyć powinniśmy.

Tak tedy rozumiem, że Wydział krajowy otrzymując od Wyokiego Sejmu polecenie zastanowienia się razem z rzeczoznawcami w tej sprawie nad reorganizacyą nauki rolnictwa dla włościan, uwzględni także i to, co w tej ludowej prasie było podniesione i to, co tak przeminęło może prawie dotychczas bez echa i co mojem zdaniem ma wielką doniosłość dla tej pracy reorganizacyjnej szkolnictwa rolniczego.

Myślę właśnie o tych ideach i projektach Dra Bujaka.

Ale konieczną byłoby rzeczą, ażeby tok sprawy tej przyspieszyć nietylko w ten sposób, iżby Wydział krajowy przyszedł z gotową propozycyą co do sposobu urządzenia w dalszym ciągu tej nauki rolnictwa, ale zarazem i sposób sfinansowania tych wszystkich wydatków, jak taka reorganizacya za sobą pociągnąć musi, przygotował.

A pod tym względem istotnie znajdujemy się w bardzo trudnem i przykrem położeniu, bo wiadomą jest rzeczą, iż budżet nasz krajowy, finanse nasze, dziś nietylko nie są w świetnym stanie, ale że owszem znajdują się w stanie bardzo smutnym i że na wielkie ofiary w dalszym ciągu w najbliższej przyszłości zdobyć się nasz kraj nie będzie w stanie, ażeby można było zrezygnować z tych funduszów, które są dotychczas łożone na nasze szkoły rolnicze i ażeby można sobie powiedzieć:

Pozostawmy tedy te niższe szkoły rolnicze na pożytek większej własności, niech tak jak dotychczas, z pewnemi może ulepszeniami i drobniejszemi zmianami, kształcą się tam oficyaliści dla większych i średnich naszych majątków, a natomiast twórzmy sobie niezależnie całkiem nowe organizacye rolnicze dla szerszych warstw włościańskiej ludności, znajdźmy całkiem nowe odmienne środki na przeprowadzenie tego zadania.

Dziś rzecz przedstawia się w ten sposób, że w budżecie na 1909 podobnie i na 1908, wydatki na cele nauki rolnictwa, na krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa wynoszą okrągło półtora miliona koron.

Z tego wypada na zakłady wyższe rolnicze, na Dublany, na szkołę lasową i Czernichów okrągło 800.000 koron, podczas gdy na szkoły niższe rolnicze, wyłączając już nawet niższą szkołę rolniczą w Dublanach, więc na 6 niższych szkół rolniczych przypada około 300.000 koron.

Stosunek jest zatem niekorzystny w wysokim stopniu, gdybyśmy nawet wszystkie szkoły rolnicze, wszystkie sześć szkół niższych rolniczych, prócz niższej szkoły rolniczej w Dublanach uznali i chcieli uważać jako szkoły, przynoszące przedewszystkiem pożytek włościanom, bo wtedy mielibyśmy ten stosunek, że na 800.000 koron wydawanych na wykształcenie rolnicze dla rolników większej własności, pozostaje 300.000 koron na szkoły, mające zadanie kształcić rolników drobniejszych.

W przyszłości i z tych 300.000 koron możemy co najwyżej te 11 czy 10 procent—o których szanowny p. referent w swojem sprawozdaniu wspomina—uczniów wracających na gospodarstwa włościańskie przyjąć, jako przynoszące pożytek, jako przeznaczone na opłacanie kosztów wykształcenia rolniczego dla gospodarstw włościańskich.

Więc znikoma cząsteczka w najlepszym razie na półtora miliona koron, 150.000 koron zaledwie idzie na rzecz wykształcenia rolniczego włościańskiego.

Nie możemy tedy zrezygnować z tego, ażeby pozostawić całkiem ten stosunek, ażeby nie zmieniać przeznczenia dotychczasowego tych funduszów objętych preliminarzem budżetowym na r. 1909.

Mniemam, że pod tym względem należy wybrać drogę pośrednią, dość powabną, jak wskazał ją też kolega Makuch, że w szczególności musimy dążyć do tego, ażeby pozostawiwszy może jedną lub dwie niższe szkoły rolnicze z organizacyą przeznaczoną dla produkowania oficyalistów dla średnich i większych majątków, starać się jednak o to, ażeby inne niższe zakłady rolnicze przeobrażone zostały na tego rodzaju powiatowe instytuty rolnicze, zastosowane całkowicie i wyłącznie do potrzeb ludności rolniczej włościańskiej.

(*Brawa*).

Zyskamy tym sposobem parę kroć, albo kilka kroć stotysięcy koron, a jeżeli równocześnie też i przeznaczenie wielu innych pozycyi w budżecie rolniczym odpowiednio zmienimy, jeżeli przez odpo-

wiednie skoncentrowanie tych środków właśnie w tych powiatowych zakładach rolniczych będziemy się starali o ile możności największą oszczędność uzyskać, to zdaniem mojem, także wybrniemy łatwiej z tego trudnego problematu finansowego, ażeby nie nadwerężając nadto siły podatkowej kraju, znaleść jednakże wystarczające środki, by tej gwałtownej potrzebie ludności rolniczej stało się przecież zadość.

Nie możemy jednakże zadowolnić się tylko tem, ażeby kraj nasz łożył na cele wykształcenia rolniczego szerokich warstw, zaniedbanej przez długie lata i przez Rząd także centralny ludności rolniczej, musimy się domagać tego, ażeby tak samo jak się nadzwyczajne świadczenia łoży na podniesienie kultury i wykształcenie rolnicze w innych krajach, jak w szczególności świeżo dzieje się dla Dalmacyi, ażeby również Rząd centralny z nadzwyczajnemi świadczeniami przyszedł nam w pomoc celem zorganizowania tej nauki rolnictwa, celem stworzenia tych podstaw, bez których o trwałem podnoszeniu się rolnictwa i dobrobytu ogółu ludności rolniczej naszego kraju — nie może być mowy.

Z tych tedy powodów pozwolę sobie do wniosku trzeciego, przedłożonego przez komisyę gospodarstwa krajowego, postawić poprawkę, ażeby mianowicie po słowach: „z uwzględnieniem jej wyników“, wstawić słowa:

„wszedł w porozumienie z centralnym Rządem co do pokrycia potrzebnych w tym celu wydatków“ i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi, jak to zostało zaproponowane.

Chodzi o pewne przyspieszenie samego załatwienia sprawy, chodzi o to, ażeby nietylko był plan przedłożony, jak cała ta reorganizacya nauki rolnictwa dla włościan powinna wyglądać, ale ażeby Wydział krajowy też czas dzielący nas od najbliższej sesyi sejmowej zużytkował w tym celu, ażeby z odpowiednim naciskiem wydobyć od Rządu centralnego potrzebne na te cele fundusze. Jestem przekonany, że w tej niesłychanie doniosłej sprawie, obchodzącej zarówno najszersze warstwy ludności polskiej, jakoteż i najszerszej warstwy ludności ruskiej, znajdzie kraj nasz żywe i gorące poparcie zarówno ze strony delegacyi polskiej, jakoteż ze strony delegacyi ruskiej w parlamencie wiedeńskim.

(*Brawa*).

Jestto sprawa niesłychanej doniosłości, bo tylko wtenczas, jeżeli zdołamy ogół ludności rolniczej należycie oświecić, że w ziemi tej naszej tkwią jeszcze nie wyzyskane skarby, które wielekroć razy przewyższają to, co ludność nasza wyjeżdżająca na zarobki do Prus i Ameryki, jest w stanie z wielkiem zniszczeniem swego zdrowia i nieraz swoich sił moralnych wydobyć, tylko wtenczas potrafimy naprawdę wytworzyć te podstawy dobrobytu i prawdziwego postępu.

Niewątpliwie są jeszcze bardzo znaczne różnice pomiędzy nami co do sposobu pojmowania, jak najlepiej byłoby przeprowadzić naukę rolnictwa dla szerokich warstw ludności włościańskiej. Pod tym względem słuszną jest niewątpliwie droga, jaką wskazała Komisya gospodarstwa krajowego, domagając się zwołania konferencyi, ażeby te sprzeczne żywioły, które się niejako kłócą, do zgodności zupełnej doprowadzić. Ale można mieć nadzieję, że także i Wydział krajowy przeprowadzi te wszystkie badania i potrafi rzecz tak przygotować, ażeby Sejm nie miał następnie nic innego do zrobienia, jak to, czego domagał się nasz poeta, — ażeby:

„Jeden“ stań się“ — z Bożej Swiat cudów mocy stanął na zrębie“.

A wtedy może już w najbliższej przyszłości, porządne i pożyteczne dla ogółu szerokich warstw ludności, szkolnictwo rolnicze pozyskamy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Senyk.

P. **Senyk**. Wysoka Pałato!

Odnoju z najkranijszych nauk, jest nauka zemnodilia. No tak, jak teorja wid praktyky riżnyt sia czasto, jak nebo wid zemli, tak i tut teoretyka obrazuje teoretyczno, a koły pryjde jeju zastowaty praktyczno na własnoj nywi, bud' to ona wełyka i szyroka, abo i mała, to z mnohymy trudnostiamy sia zdybaje i czasom rilnyk najłuszczu teoretycznu nauku ne jest w sostojaniu pryminyty do rili, na kotroj win praciuje.

Poperedni besidnyky wykazały toje, szczo szkoły rilnyczi i tiji wandriwni uczyteli, na żal, mymo najlipszoj woli i ochoty tych, kotri szkoły zasnowały, i tych, kotri rilnyczych uczyteli wysyłały, ne prynesły żadnych praktycznych płodiw.

Buła tut w Wys. Pałati kynena uwaha, szczo iz szkił rilnyczych wychodiat tilko ekonomy dla bilszoj posiłosty. Otże treba skazaty, szczo ono sprawdi dijsno tak jest. Proszu podywytyś w tiji wykazy wsich szkił, kto ide do tych szkił rilnyczych? a po tomu, kto ukińczywszy szkołu, ide na swoje własnoje hospodarstwo praktyczno gazdowaty? Tut howoreno o 10 procent.

Jabym skazaw, szczo toj procent możnaby łatwo na 2% pryniaty. Bo zwyczajno uczenyk sły pochodyt iz selańskoho stanu, ide do szkoły rilnyczoj ne na to, szczoby sia nauczyty gospodarowaty na bilszim hrunti — ałe czołowik, kotryj baczyt, szczo nyni starajut sia ludy czym łeksze praciuwaty, otże starajut sia buty uczytelamy, świaszczennykamy, uriadnykamy, likaramy itd. Nyni, koły podywymo sia na hospodarstwa rilni, to wydymo, szczo ony pobilszoj czasty widdani sut w arendu, mało kto hospodaruje sam. Raz dla toho, szczo my wse taki szczasliwi pid tym wzhladom, szczo elementarni szkody szczo roku na naszu zemlu padajut dalsze, szczo w slidstwie braku robitnyka i wsiakich dalszych warunkiw wid nas nezawysymych, hospodarstwo rilne upadaje, a upadaje ne iz złoj woli naszoj abo własytełej, ałe dlatoho, szczo jakohoś roda vis major na nas padaje.

No wernim do szkił rilnyczych. Selanski dity, o kotri meni tu najbilsze chodyt, ne idut tam z pewnostiu dla toho, aby sia nawczyty hospodaruwaty, szczoby wernuty na swoje hospodarstwo, takych je duże mało — ałe dla toho, szczoby po tomu praktyczno tuju nauku wyzyskaty. I dijsno idut po tomu na ekonomiw, uprawyteliw itd. do bilszych hospodarstw.

Koły zastanowymo sia nad tym smutnym faktom, szczo szkoły rilnyczi ne wyprodukuwujut takych uczenykiw, kotriby praktyczno hospodaruwały, toby treba w jakyjs sposib tomu zapobiczy, imenno zahał selaństwa pouczyty, jak praktyczno hospodaruwaty. Bo pomymo widczytiw, knyżok, broszur, gazet — ne pid neseno proświty na tim poły. Lekcju sia wysłuchaje, knyżku sia proczytaje — a koły potom wertaje sia do domu, praktyczno nauku treba zastosowaty, to pokazujeś, szczo uczennyk toho ne znaje i neumije.

Obszczestwo Kaczkowskoho, kotre userdno dbaje o proświtu i ekonomiczne podwyhnenie swoich członiw, wysłało do Czech na probu kilkoch chłopciw selańskych na swij własnyj szczet, dajuczy im zapomohu. Obszczestwo porozumiło sia iz tamtejszymy hospodaramy wzircewymy i pisłało chłopciw, naj idut tam, szczoby praktyczno mohły sia prydywyty, jak czeski hospodarstwa sut uriadżeni. Swojeju dorohoju buły to chłopci pyśmenni, poniatni a szczo najbilsze i najważnijsze mały ochotu i dobru wolu, a ne syłowani, bo syłowanym koniom ne pojide. Pojichało ich hilkoch, jak to zwyczajno dity selańskyi, zaosmotreni na dorohu, Boże ne dowidaj sia jak... A kołyb Wy buły baczyły, szczo iz tych bidnych, ałe widważnych i majuczych dobri namirenia chłopciw zrobyło sia? Jak to na nych podiłało, koły ony pobaczyły tamosznu proświtu, kulturu, praciowytist' morawelnu-czesku praktycznist' — to sobi w sej czas pryswoiły i wernuły nazad szczo tak skażu, jenszemy ludmy. Dlaczoho? Dlatoho, szczo pisłani sobi skazały: musymo wsio persze spraktykuwaty. Otże wernuły z Czech ne tilko kulturalno bilsze proswiszczeni, ałe nabuły praktyky, kotroj im najbilsze potreba. Na nycz najkraśnijszyj opys maszyny — bo jak pryjde jeju obsłużyty, to treba znaty jak i szczo — a tut teorja wid praktyky szałeno riżnyt sia, jak ja z doświdu znaju. Wernuły i dały nam dokaz, jak to do cili prowadyt posyłaty selan na nauku praktycznu.

Ja sam buw na wykładi takoho wandriwnoho uczytela, kotryj dosyt dobre wykładaw i pojaśniaw — odnak treba znaty duszu selan, i z nymy zżyty sia, i treba neraz takych dokaziw i argumentiw, aby im trafyty po perekonania. Bo jesły sia jemu ricz nepraktyczno predstawyt, to wychodyt, szczo win szczo jenszoho rozumije, jak to, szczo uczytel maw namirenie jemu peredłożyty.

Znaju mnoho prelekcji wandriwnych uczyteliw, kotri jaksia skinczyły, to osud buw takyj: My to wsio duże dobre znajemo, szczo treba sztucznych nawoziw, szczo treba maszyn — koły bida, szczo nema ich za szczo kupyty. Ricz pewna, szczo toj zamit uczytelam buwby nespraweđływyj, bo jak kto ne maje za szczo kupyty, to darma, bo tilko sam Hospod Boh moczen z nyczoho szczoś sotworyty. Ałe to jest oryginalnyj sposib myślenia selanyna, kotryj najlipszi namirenia ne rozumje i każe: naj nam pryszlut wahon superfosfatu, to my posijemo samy."

Dalsze w szkołach rilnyczych pry-

podajut zahalni widomosty z knyżky, teoretyczno, a ne praktyczno, dlatoho mnoho polzy tiji szkoły ne prynosiat.

Dumaju, szczo jak wneseno, aby Wys. Sojm uchwaływ, aby persze skłykaty fachowu konferencju, kotra małaby sia zastanowyty, jak majemo urjadyty tiji szkoły, to je ricz sowsim racjonalna, ałe załeżyt wid toho, jaki syły majut buty pokłykani. Otże tut zrobywbym uwahu, aby ne pokłykowano uczenych teorytykiw, ałe praktycznych hospodariw.

Moje wnesenie stremyt do toho, czyby ne buło dobre, szczob chotiaczy pryjty do praktycznych rezultatiw — pomynuwszy uże jak Sojm sia zastosuje, czy schocze znesty kilka szkił rilnyczych i utworyty taki, o jakych zhadaw poseł Stefczyk (— ja abstrahuju, szczo z toho bude,) — czy ne bułoby praktycznym rozszyreniem nauky rilnyctwa, jesłyby sia dawało małi stypendja dla selańskych ditej, kotri majut ochotu wyobrazuwatyś praktyczno, i stypendja dla mołodych hospodariw rilnych, kotri majut jaku taku posiłist iz kilkoh morgiw, szczob mohły sia praktyczno nauczyty hospodaruwaty.

Taki selański dity, kołyb ich sia dało na wzircewi hospodarstwa i im stypendyjamy dopomohło, to ich ti wzircewi hospodarstwa prytulat, dadut chatu i strawu. Otże dumawbym, aby to buły stypendji taki, jaki udiluwało Obszczestwo Kaczkowskoho, kotri wże mnoho praktycznych hospodariw wydały. Jest bo u nas sered selan mnoho takych, kotri majut najlipszu wolu sia nauczyty, a kto chocze, toj bohato trudnostej peremoże.

Dalsze takyj hospodar mołodyj, kotryj maje skilka morgiw pola, a ostaje na batwiskim grunti i chtiwby hospodaryty praktyczno, to jemu ani knyżka ani gazeta ne pomoże tak mnoho, jakby na kilka misiaciw pijszow do wzircewoho hospodarstwo i swoimny oczamy wydiw i rukamy praktyczno pererobyw ti roboty rilni. Koły uczennyk stypendysta werne do domu, to win bude mih zastosowaty tuju praktycznu nauku ne łysz na swojim hospodarstwi, ałe takoż bude mih w seli i krajan pouczyty, druhych jak sia to robyt.

Takyj hospodar, kotryj perejszow prakycznyj kurs, potrafyt w sej czas tuju praktycznu nauku zastosuwaty na swojim grunti.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty ślidujuczu rezolucyju (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem praktycznego wykształcenia jak największej ilości rolników w kraju wstawił do budżetu na r. 1910 odpowiednią kwotę na stypendya dla synów włościańskich i młodych gospodarzy rolnych, którzyby to wykształcenie we wzorowych gospodarstwach krajowych, względnie pozakrajowych w granicach naszej monarchii nabywać mogli".

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

P. **Pilat**. Wysoka Izbo!

W dyskusyi tej mam także zamiar wziąć udział, ażeby zaznaczyć w ogólnym zarysie, jak w stosunku do tych kierunków reformy i projektów, zaznaczonych przez poprzednich mowców, przedstawia się istniejący stan niższych szkół rolniczych.

Przedtem jednak pozwolę sobie, że względu na to, co szanowny p. Makuch w ciągu tej dyskusyi powiedział, a mianowicie ze względu na kwestyę językową, którą poruszył, złożyć pewne oświadczenie.

W szkole w Jagielnicy jest katecheta ruski, tj. gr. kat, i łaciński, tak, jak w każdej z niższych szkół rolniczych w środkowej i wschodniej części kraju. I rzeczywiście katecheta gr. kat. uczy w tej szkole jak w innych szkołach po rusku.

Wskutek małej liczby uczniów na pewnych latach nauki zdarzało się, że na jednym lub drugim roku złączono razem dla nauki religii, kiedy liczba uczniów była bardzo małą, uczniów łacińskiego i greckiego obrządku, Polaków i Rusinów. Wszakże powtarzam raz jeszcze, katecheta grecko kat. jest i uczy po rusku i nie było roku, w którymby katecheta ten nie uczył.

Co się tyczy reszty wywodów szanownego p. Makucha odnoszących się do kwestyj językowych i narodowościowych, to pozwalam sobie zaznaczyć, że Wydział krajowy każdego czasu jest gotów wytknąć i skarcić postąpienie poszczególnych członków ciała nauczycielskiego, gdyby wykazane zostało, że tak w jednym jak i w drugim kierunku wychodzą poza granice ścisłej bezstronności

przy spełnianiu obowiązków nauczycielskich.

Teraz pozwolą Panowie, abym po tych szczegółach przeszedł na pole ogólniejsze. I to pozwolę sobie zaznaczyć, że przy założeniu niższych szkół rolniczych w naszym kraju, poza szkołą horodeńską i dublańską, które już z góry były przeznaczone dla kształcenia pomocników w gospodarstwach większych, już w statutach postanowiono cel, aby kształciły gospodarzy samodzielnych na posiadłościach włościańskich gospodarczych. Celem więc tych szkół było zastosowanie nauki i praktyki równocześnie do potrzeb gospodarstwa włościańskiego. W tym celu dano tym szkołom warsztaty 20, 30 i 40 morgowe, warsztaty zatem odpowiednie dla rolniczego gospodarstwa małej własności.

Nauka techniki rolniczej przystosowaną jest do tych warsztatów i muszę powiedzieć, chociaż sam rolnikiem nie jestem, że wydaje mi się, iż technika rolnicza będzie ta sama, czy ktoś chce potem sam gospodarować na posiadłości włościańskiej, czy też chce pójść jako pomocnik do gospodarstwa większego.

Co do samej techniki, to sądzę, że wykonywanie orki, siewu i t. d. jest wszędzie wspólne i jednakie.

(P. **Sękowski**. Całkiem słusznie!)

Wykształcenie, które te szkoły dają, da się wybornie zastosować w gospodarstwie kmiecem, ono jest i praktyczne i teoretyczne, w skromnej bardzo mierze, tj. w takiej mierze, jaką mogą znieść młodzieńcy, którzy skończyli tylko szkołę ludową.

(P. **Sękowski**. Są dowody na to, bo gospodarują u siebie).

Szanowny p. Stefczyk, omawiając tę sprawę, sam zaznaczył, jakie trudności zachodzą w tem, że gospodarstwa włościańskie w kraju są przeważnie zbyt drobne i jeszcze ciągle są krajane, jaka trudność leży w tem, aby uczyć, by na tak małym obszarze, nie nadającym się na warstat rolniczy, prowadzone było gospodarstwo rolnicze,

(P. **Sękowski**. Chyba ogrodnictwo i uprawa warzyw).

chyba uboczne gałęzie rolnictwa, na przestrzeni $^1/_2$, 1, 2 a nawet 3 morgowej może być z korzyścią prowadzona uprawa warzyw, która odpowiednie już zyski daje, zwłaszcza w pobliżu miast, sadownictwo i t. p.

W tem leży przyczyna, dlaczego uczniami tych szkół nie są wyłącznie, lub przeważnie włościanie większe posiadłości mający. Takich prawdziwie rolniczych obszarów włościańskich wyżej kilkunastu morgów jest stosunkowo w naszym kraju mało, chociaż z przyjemnością zaznaczyć muszę, że ich liczba znacznie wzrasta. Byłem w Lubczy na egzaminie w szkole rolniczej i natrafiłem na wieś, gdzie prawie wszyscy gospodarze mieli blizko 15 morgów. Otóż to są stosunki wyjątkowe, ale zaznaczyć trzeba, co widzimy przy tworzeniu się włości rentowych, że mnożą się posiadłości te, które mają obszar rzeczywiście dla gospodarstwa rolniczego sposobny i należy nam oczekiwać tej chwili, jak co raz tem bardziej u ogółu włościaństwa będzie się rozpowszechniało to przekonanie, że można gospodarować rolniczo, można chować bydło z korzyścią tylko na obszarze większym, że zatem lepiej jest nie dzielić tego obszaru, że lepiej resztę rodzeństwa spłacić, ażeby gospodarstwo prawdziwie rolnicze módz utrzymać.

Skutkiem tego niejednokrotnie ludność nie dość ocenia potrzebę nauki w szkole rolniczej, zwłaszcza potrzebę nauki 3 letniej, bo jak tu słusznie w dyskusyi było powiedziane, gospodarz mający znaczniejszy obszar gruntu, zbyt rychło tego syna potrzebuje i dlatego go tak długo nie chce uczyć. Z drugiej strony skoro się chce osięgnąć jakie takie rezultaty, nie można nauki ograniczać do rocznego, lub choćby dwuletniego kursu, bo w pierwszym roku wypadnie braki elementarnego wykształcenia uzupełnić a dopiero dwa lata następne poświęcone są pracy fachowej, która jest nietylko teoretyczną, ale w równej mierze także pracą praktyczną.

Liczyłem na to, że w dzisiejszej dyskusyi mowcy oświadczą się za wnioskiem trzecim, który żąda zwołania konferencyi dla obmyślenia sposobów uzupełnienia wykształcenia rolniczego poza istniejącemi niższemi szkołami rolniczemi. Rzeczywiście potrzeba ta staje się z każdym rokiem więcej naglącą i zastanowić się nad tem należy, w jaki sposób poza istniejącemi szkołami rolniczemi, które z natury rzeczy obliczone jako internaty, mieszczące maximum po 50 uczniów nie mogą na szerokie koła działać, coś zrobić, aby szersze masy ludności

dostawały wykształcenie rolnicze, ile możności rychło i w odpowiedni sposób.

Panowie wiedzą, że szereg lat temu wstecz, w dopełniających kursach rolniczych szukano sposobu, ażeby przynajmniej podstawy, rudymenta wykształcenia rolniczego dostały się tej młodzieży włościańskiej, która ukończyła szkoły ludowe, szereg takich kursów założono i istnieją one, a Rada szkolna krajowa nie żałuje środków, by nauczycieli w kierunku rolniczym podkształcić tak, by ci mogli podjąć się pracy w dopełniających kursach rolniczych, zdaje mi się, o ile mam sąd w tej sprawie, o ile opieram się na sądzie tych ludzi, którzy z tą sprawą się zetknęli bliżej, że ta praca nie wydała zadowolniających rezultatów i łatwo odpowiedzieć dlaczego.

Oto dlatego, bo niepodobna w ciągu kursu 10 miesięcznego nauczycielowi obcemu niejednokrotnie zawodowi rolniczemu dać tyle teoryi i praktyki, aby on potem wobec rolników zawodowych mógł wytrzymać krytykę i z powodzeniem uczyć.

Da to się uczynić przy specyalnych gałęziach jakichś n. p. przy ogrodnictwie czy sadownictwie nie da się jednakowoż uczynić przy nauce rolnictwa, jako całości, wymagającej zawsze dłuższego czasu.

W ciągu dyskusyi, proszę panów, podnoszono tu koszta niższych szkół rolniczych i koszta całego szkolnictwa rolniczego niższego, średniego i wyższego i pod tym względem stawiano pewne propozycye.

Chciałbym w tym kierunku podnieść 2 rzeczy i na tem skończyć.

Mianowicie rzecz pierwsza, że szkoły rolnicze jak u nas kosztują stosunkowo bardzo mało. 300 koron na utrzymanie tj. wyżywienie, mieszkanie, odzież jednego ucznia jest kwotą bardzo skromną, i odbiega niejednokrotnie daleko od tego, co w innych szkołach rolniczych austryackich bywa na to łożone. Wydatki na szkoły rolnicze przekraczają coś trochę ponad 20.000 kor. ich dochody, jest to niedobór nieznaczny, w Miłocinie, gdzie jest mniejszy obszar schodzi on do 9.000 koron.

Nie tyle mi jednak o to chodzi, co o rzecz drugą, na której przemówienie moje zakończę.

Szanowny p. pos. Stefczyk podniósł tutaj, że wydatki na cele wykształcenia rolniczego wynoszą milion trzykroćstotysięcy koron, z tego 800.000 na wyższe i średnie szkoły, zatem dla własności większej przeznaczone, a 300.000 na niższe, więc dla własności mniejszej i że stosunek ten wychodzi na korzyść własności większej.

To obliczenie nie odpowiada rzeczywistości, bo nauczyciele niższych szkół rolniczych, nauczyciele wędrowni, ci którzy w tych instytutach projektowawnych a nie jestem bynajmniej ich przeciwnikiem — będą pracowali, będą mieli akademickie lub przynajmniej średnie wykształcenie, a wolałbym by mieli to wyższe wykształcenie, bo wtedy będą mogli popularnie uczyć, z drugiej strony sprawiedliwie muszę powiedzieć, że pewna liczba tych, którzy ukończyli szkoły rolnicze idzie na pomocników do gospodarstw średnich i większych i tych by trzeba porachować na karb własności większej, więc zdaje mi się, byłoby lepiej nie rozdzielać tych kwot na jedną i drugą stronę, lecz powiedzieć, na co jak mam nadzieję zgodzi się cała Wysoka Izba, że wykształcenie rolnicze powinno być tak uzupełniane i rozwijane (nb. z czasem, bo w jednej chwili nie da się to zrobić), by odpowiadało w należytej mierze potrzebom wszystkich warstw ludności rolniczej. Skończyłem.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze pp. Wasung i Tymoteusz Staruch. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Dyskusya zamknięta, głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Wysoki Sejmie!

W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego w tym przedmiocie skonstatowaliśmy pewne sprzeczności, co do których interpelowaliśmy komisyę, które z wyrażonych tu zapatrywań uważa za właściwe, by w następstwie tego stanowisko naszego stronnictwa do tej sprawy sprecyzować.

Otóż w tym kierunku kilka słów dorzucę. Wszystkie te argumenty przeciw dzisiejszej organizacyi szkół rolniczych znalazły tutaj swój wyraz i nawet ze strony przedstawicieli większej własności znaleźli się ludzie, którzy wartość tej organizacyi kwestyonowali.

Dla nas zasadniczym jest tu ustęp,

który powiada, że ten typ szkół nie odpowiada pierwotnemu założeniu i mało ma wpływu na podniesienie się wiedzy rolniczej u nas.

Gdyśmy jednak głosowali za przyjęciem tego sprawozdania, to z tej przyczyny, że widząc nie zupełnie dobre funkcyowanie niższych szkół liczyć się z faktem, że na zupełną reorganizacyę potrzeba czasu. Stanowisko to nasze znalazło wyraz w rezolucyi trzeciej, w której życzymy sobie zwołania fachowej konferencyi, znalazło też wyraz w rezolucyi czwartej, w której prosimy o zamianowanie krajowego inspektora sskół rolniczych.

Dotychczas lustrowali szkoły funkcyonaryusze Wydziału krajowego z III. depart. a ci nie mogą nadążyć z lustracyą więc nadanie tej posady uważać musimy za rzecz konieczną, a przed 2 laty komisya gosp. kraj. zlecenie takie dała.

Co do kwestyi organizacyi szkół rolniczych, to powtórzy się to przy sprawie szkół zimowych i na nauczycieli wędrownych. Stronnictwo, które mam zaszczyt reprezentować wypracowało szeroko pomyślany plan w tym kierunku na przeciąg lat 20 i przedłoży go też, gdyż takie środki, jak dwie szkoły czy dwu nauczycieli wędrownych potrzebom włościaństwa w tej sprawie zadość uczynić nie jest w stanie.

Prosiliśmy też Wydział krajowy jeszcze przed zwołaniem ankiety by kilku ludzi wysłał za granicę, tak, by się mógł z urządzeniem innych podobnych szkół obznajomić, by następnie materyały te zgromadzone ogłosić i dopiero wtedy zwołać fachową ankietę, na którejby szeroką, na daleką przyszłość obliczoną akcyę skutecznie można oprzeć.

I dlatego p. Stefczykowi muszę to jedno wyjaśnić, że dzieląc wszystkie zapatrywania jego co do wad naszego szkolnictwa rolniczego, poruszyliśmy w komisyi także myśl podzielenia sfer kompetencyi, to znaczy, żeby część tego szkolnictwa zostawić większej własności, a część zreorganizować w tym duchu, żeby służyła włościaństwu.

Sprawa ta nie mogła być dorywczo w komisyi załatwiona, dlatego dodano trzecią rezolucyę co do zwołania w tej sprawie ankiety. Mam nadzieję, że to będzie rodzaj kongresu berlińskiego, na którym będziemy mogli szeroko nasze pretensye przeciw okupacyi zgłosić, życzenia naszego stronnictwa co do oświaty włościan szeroko umotywować i przedyskutować, i mam nadzieję, że z tego będzie lepszy skutek, niż z kongresu berlińskiego.

P. Tym. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Debata, kotra sia tiahne, jest duże ważnoju, bo dotykaje nasze hospodarstwo. Widoma ricz, szczo Hałyczyna jest perewažno krajom rilnyczym.

Panowe! czuju ti besidy tut, interesuju sia nymy i wydżu, szczo dejaki ludy chotiłyby dopomoczy naszym hospodarom.

Ne jeśm protywnyj nauci i jak raz jeśm za tym, szczoby nauku szyryty w dobrym naprjami pomiż naszym narodom; ja perekonanyj, szczo my wsi chłopy za tym, szczoby i na poły rilnyctwa szyryty nauku.

Ałe jak wydżu zi sprawozdania szkoły rilnyczi prynesły dla nas selan duże mału koryst'. Znaju dobre wschidnu czast Hałyczyny, buwjem takoż na Mazurach, otże znaju, szczo bilsza czast chłopiw niszczo pro ti szkoły ne znaje. Z tych szkił wychodiat łysz oficjalisty dwirski.

Otże zastanowyty sia treba, czomu hospodari selański ne choczut ochotno posyłaty swoich syniw do toji szkoły.

Widpowid na je jest: bo tak wo wschidnij jak i zachodnij Hałyczyni za mało jest hospodariw takych, kotriby mały widpowidnu skilkist hruntu na se, szczoby toj syn wernuwszyj zi szkoły rolnyczoji, mih na tim hrunti hospodarowaty.

Ja znaju odno syło w bereżańskim powiti, kotre predstawlaje charakterystyczni pid tym wzhladom widnosyny.

Powit bereżańskyj diłyt sia na dwi czasty: pidhirska pid Narajowom i na piwnicz podilska pid Kozłowom.

Otże w tim syli należuczim do podilskij czasty, jest załedwo oden hospodar, kotryj maje 40 morhiw pola, 5 abo 6 majut 20—30 morhiw, 30 abo 40 majut hrunt pomiż 5 a 10 morhamy, za toje odnak jest tam bilsze jak 200 chałupnykiw, kotri ani odnoho zahona hruntu ne majut.

Na Mazurach szcze mensze posidajut. Teper możemo wże poniaty, dlaczo-

ho toti szkoły rilnyczi tak mału koryst prynesły. Bo chto maje własstywo posyłaty ditej do toji szkoły? czy toj, kotryj zemli ne posidaje? A chotiajby i ne posidaw dosyt zemli, to skorsze potrebuje syna pry swoim hospodarstwi.

Krasno howoryty teoretyczno o naukach rilnyczych, ciłyj deń rozprawlaty, ałe najże uczenyj teoretyk potrafyt prowadyty korowu, naj dast jeji jisty jak nema sina.

Otże radsze treba daty selanom widpowidnyj warsztat, bo tak jak jesły wyuczymo stolara abo szewcia a ne damo im hybla abo szyła i kopyta w ruky to to ony z hołodu pomrut mymo swoho wysokoho obrazowania w tym remeśli, tak samo i chliborob.

Otże perszym brakom na poły rilnyctwa jest se, szczo treta czast' selaństwa jest bezzemelna a bilsza czast maje łysz wid 1 morha do 3, jak znajemo zi statystyky. Na szczoż otże ta nauka rilnyctwa prydast sia, jak toj uczenyj ne maje na czim hospodaruwaty?

I szcze druha ricz.

Wsi didyczi wid dawnych lit hospodarujut na pidstawi nauky. Znaju odnoho didycza, kotryj swoho syna wysław za hranyciu, szczoby sia tam nauczyw rilnyctwa, syn wernuw i zaczaw hospodaruwaty tak wzircewo, szczo za 10 lit abo w korotszim czasi na tim didyctwi osadyw sia żyd a toj obrazowanyj piszow do neho za rządcę.

Se stało sia w Bereżanszczyni. Z toho pływe, szczo nauka to dobra ricz, ałe ja dywuju sia, czomu jak zhadaw p. Stapińskyj aż 450 dworiw zhołosyło sia do parcelacyi? Zdawałob sia preciń, szczo dwory hospodarujut postupowo, na pidstawi nauky, otże jesły ony ne możut uderżatyś na wełykych obszarach zemli, to jakaż może buty nasza hospodarka na małeńkim kusnyczku!

P. Pilat skazaw, szczo chłopski hospodary pryjdut do perekonania, szczo potreba łuczyty hrunty w kompleksy i spłaczuwaty hrunt druhym. Takych wże bilszeby sia znajszło, kotriby druhych spłaczuwały, ałe szczoż toj spłaczenyj maje z soboju zrobyty? Na Czechach, Nimciach, Prusach, w inszych krajach, hde jest promysł, hde sut fabryky, znajde łatwo zarobok, ałe w naszim kraju hdeż maje sia podity? U nas fabryky to łysz horilni a ti załedwo chłopa wyżywlat, a szczoż doperwa, szczoby uderżaty jeho?

Otże persza waha na tim, szczoby sia zastanowyty nad tym, szczoby chłopowy dostarczyty zemli, toho warsztatu jeho praci. A nyni wydymo, szczo zemla perechodyt w ruky żydiw, i se duże dywuje nas, szczo tam, hde didyczi ne umiły hospodaruwaty, żydy jak raz roblat interesa. W Płotyczy, w Bereżańszczyni, buw katołyk didycz, Polak, i toj załedwo kołataw żytie, za kilkadesiat tysiacz wyhnaw jeho koziwskij żydok, kotryj pered tym w moim seli kupowaw łachy wid chaty do chaty, ne wydiw nikoły, jak sia ore, ani ne kińczyw agronomii, a za 6 lit za 300.000 guldeniw kupyw dwir i meszkaje teper w Tarnopoły jak perszyj elegantnyj pan. Jak se zobaczyły spadkojemci, widobrały resztu posiłosty i teper wedut tam hospodarku; daj Boże szczoby my za 6 lit poczuły lipszyj uśpich z toji hospodarky.

Otże jakoś ne wede sia właśtytelam bilszoji posiłosty, chotiaj majut w swoich rukach i lisy i pasowyska; jakże może sia westy chłopam, kotrym, hde mały jakyj kawałok lisa abo pasowyska, to im se dwory procesamy zabrały.

Otżeż i teper w powiti bereżańskim hr. Potockyj 70 morhiw widobraw hromadskoji łuky.

Moji Panowe, jabym chotiw baczyty takoho hospodara, kotryjby chotiw westy hospodarstwo postupowe, jak nema de koni popasty, nema jim szczo daty jisty.

To duże krasno je howoryty. I ja tutky słuchaw, szczo dejaki Panowe howoryły naukowo duże dobre. Jabym jich zaprosyw na seło, najby weły hospodarku na 10 morhach pola, hde nema nawit hde popasty konej. Ja maju 8 morhiw pola i 2 korowy i wedu hospodarstwo jak należyt, a ne maju czym kormyty i muszu paszu jeszcze dokupuwaty; koni ja nawit ne możu trymaty. Szczo to je za hospodarka, jak ne maju konej, toż preciń ne możu roboty na czas skinczyty, ne możu ni posijaty na czas, ni zibraty.

Moji Panowe, ja jeśm za tym, szczo by w kożdim napriami nauku szyryty, ałe tutky zastanowim sia, szczoby tomu chłopowy daty warsztat, daty możnist praciuwaty.

A szczo teper dije sia?

Nasz narid emigruje tysiaczamy i tysiaczamy za hranyciu, zabyraje sia

do Ameryky a tak samo polskyj chłop, jak i ruskyj; koły pobaczymo na korabel, to sposterežemo piw na piw tych bidnych mużykiw.

A dlaczoho tak dije sia? Czy kraj nasz je tak bidnyj, czy maje tak mało zemli, szczoby toj chłop musiw wtikaty za hranyciu?

Ne je tak; zemli je tutky dosyt', ale zhornuły ju tiji, kotri na nij ne roblat. Moji Panowe; moje perekonanie je take, szczo chto na zemli ne praciuje, a zysky z neji tiahne, to piśla moho pohladu uprawlaje łychwu a wy możete sia dywowaty tomu.

Koły pan didycz puskaje hrunta w posesyju, bere hroszi i za tiji hroszi fajno sia bawyt w misti, tohdy posesor tysne totu zemlu, szczoby zapłatyty didyczowy i samomu zarobyty. Piśla bożoho i ludzkoho prawa ta zemla powynna należaty do toho, chto własnymy rukamy jeju uprawlaje. Narid sia mnożyt, chłopiw je czym raz bilsze; was, didyczіw — je kilka tysiacziw, nas chłopiw — miliony. Jakyjś małyj procent wymyraje z hołodu, druhyj zamerzaje, bo ne maje czym zapałyty, a krim toho mnożyt sia czym raz bilsze. Otże ne treba jeho pustyty, szczoby jichaw za hranyciu, ale dostarczyty jemu zemli, a tohdy nauka rilnyctwa prynese korysty i toj, kotryj sia wczyt bude maty na czim hospodaruwaty.

Faktom je, i se musymo wsi pryznaty, szczo nasz kraj czymraz bilsze upadaje i to jak raz własne na prjami menszoho hospodarstwa.

Dosy Panowe każete, szczo pryczynoju seho je to, szczo chłopy dilut' hrunta. A szczoż robyty jak ne diłyty?

Spitkaw sia ja tut z hadkamy, szczo buło pered paru rokamy pidnoszene, szczo treba zapobihnuty tomu, zakonom zaboronyty diłenia hruntiw. Peredstawit sobi, Panowe, szczoby tohdy buło w naszim kraju, hde nema promysłu, hde nema fabryk. Jak ne pozwołymo diłyty hospodarstwa, pidnesty należyt promysł. Jak je jake take hospodarstwo i toj mużyk pobudowaw chatynu, to zarobyt jakoś na żytie; a szczo bude, jak 200—400 ludej wyjde i my puwykydajemo z kożdoji chaty 4—5 selan; to budemo mały $1^1/_2$ tysiacza bezdimnych robitnykiw w kożdim seli. I wy Panowe, jak i p. Stojałowskyj wystupajete protyw socyalizma, a tohdy budete wydiły prawdywyj socyalizm.

Jak toj bezdimnyj robitnyk ne bude maw hde chatu postawyty, to szczo win bude maw do straczenia.

Dlatoho dobre należyt sia zastanowyty nad tym, do jakych my naślidkiw pryjdemo tohdy.

Otse hadka w naszim kraju meże Rusynamy i Mazuramy: Treba nam zaprowadyty i uchwałyty, ne tutky sprawdi, ale w Widniu, łysz tutky musymo sia zastanowyty i domahaty sia prymusowoho wykupu bilszoji posiłosty i rozdiłenia meży chłopiw, tohdy damo im warstat i tohdy budemo jich uczyły i teorji i ruczu, szczo potraflat hospodarowaty i szczo nasz chłop wmije hospodarowaty.

I dijsno prymirom toho najlipszym je w tarnopolskim powiti, w Denysowi, chłop Dmytro Szczerebiluk i koły choczete podywyty sia na postupowe hospodarstwo takie, jakie je w Nimeczyni i Szwajcarji, to proszu sia podywyty na jeho hospodarstwo.

Win maje 8 konej, a wsi łańcuchy, na kontrych koni stojat, sut' tak wypucowani, szczo sia świtiat' jak w socy. Ałe win maje 80 morgiw pola; satysfakcja podywytyś na se hospodarstwo.

Je druhyj chłop w tarnopolskim powiti Harmatij, kotryj takoż maje 80 morgiw pola.

Jak win hospodaruje?

Win maje 12 morgiw samoho horoda, a w horodi tim je stilko gatunkiw derewok, jaki łysz sut' na świti.

Win maje pola tak krasno skommasowani, szczo jak ja to baczyw, to ja jeho obnymaw i uciłowaw. Ja to dlatoho nawiw, szczoby daty dokaz, szczo nasz mużyk wmije hospodarowaty, a jak my damo jemu warstat, tak win znajde i postupowi knyżky i teorju bude w praktyci zastosuwaw.

Ałe jak $1^1/_2$ mil. wydast sia na nyzszi szkoły rilniczi, to my chłopy ne majemo z toho ani 2 kr. korysty.

Ałe czy didycz maje zi szkoły korysty, ja wydżu, szczo i wam hrunta wymykajut sia z ruky. I dlatoho pryłuczaju sia do wywodiw moho towarysza Dra Makucha. Na szczo nam szkoły, ony nam nijakych korystej ne prynosiat; lipsze jich skasuwaty. Naj ostanut dwi i naj tiji obszarnyky, kotri troszka dychajut, majut wyobrazuwanych oficyjalistiw; a tych 5 szkił skasuwaty.

Na odno choczu zwernuty uwahu.

My majemo po sełach szkoły, ony mohut wełykyj pożytok prynesty. I jak raz sut' ti 2 roky dopowniajuczi, szczoby tam zawesty praktyczni i teoretyczni wykłady hospodarstwa, szczoby tak chłopci, jak diwczata mohły sia tam wczyty sadiwnyctwa, pszczilnyctwa i uprawy rilnyctwa.

A szczoż sia tam dije teper na tych rokach dopowniajuczych?

Tam uczat rozmaiti durnyci, jakijś werszyky za jakuś Wandu, za jakymś Kościuszkom, a jesły by uczytel im wytołkowaw, jak majut robyty, jak pryjdut na rolu, chotiajby na małym kusnyczku, to mohłyby lipsze hospodarowaty.

W zahali je tu mowa o nyzszych szkołach rilnyczych, a meni sia zdaje, szczo peredowsim powynno sia zwernuty uwahu na miscewi szkoły narodni.

Ja znaju, szczo w tych szkołach rilnyczych, kotri sia zasnowaje, prychodyt zaraz polityka. Ja każu, szczo wsiaka polityka wid szkoły powynna stojaty z dałeka. A u nas, szczoby ciłyj kraj perejichaw, ne ma szkoły bez polityky i to nam szkodyt, bo my choczemo na pered, a polityka nas prytrymuje.

Oś ne dawno mawjem czest' wnesty interpelacju, szczo w moim seli buły 2 uczytelky, kotri ani słowa, ani bukwy po rusky ne znały; ja wnis interpelacju i załuczyw dokumenta, szczo odna perepysała zadaczu rusku łatyńskymy bukwamy z ruskych.

Pered tym buła uczytelka Polka i wzircewo uczyła i my wsi żałowały, jak ona widijszła z seła. Ałe takych jest duże mało.

I szczo za cil takoji szkoły? Proszu sia prysłuchaty, jak tam uczyteli z tymy dit'my howorjat i szczo sia po tych szkodach nysznych rilnyczych dije.

Tych uczennykiw ne wczyt sia tak, szczoby ony jak wyjdut zo szkoły buły kołyś dobrymy rządcamy, ony jak wyjdut z toji szkoły, to hde im gospodarka w hołowi! Zaraz polityku prowadiat, bo tam sia ne nauczyły hospodarstwa ałe jak raz polityky.

Dla toho pryłuczajuczyś w powni do wywodiw p. Dra Makucha, zwernuwbym jeszcze uwahu na 3 rezolucju, kotru stawlaje komisja a imenno, hde jest skazane:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerszych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencyę złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi.“

I dodawbym po słowi „fachowych“ słowa: „uwzględniając obie narodowości.“

Bo ja znaju z praktyky, szczo jak tilko konferencju bude sia skłykowało, to znow tak ładneńko i krasneńko sia porobyt, szczo tam znowu Rusyniw ne bude.

A preciń my narid ruskyj pereważno jeśmo narodom rilnyczym.

Mybyśmo chtiły buty pry tij konferencji, szczoby sia zastanowyty nad tym, jakby rilnycze hospodarstwo poprawyty, bo my jeśmo za tym, szczoby dijstno tutka nauka iszła i uspich prynesła.

Zwertaju uwahu, szczo jesłybyśte znesły tych 5 szkił rilnyczych nyższych, toby treba wyposażyty naszi Towarystwa proświtni, kotri pryczynyłyś do toji świdomosty, jaku teper ruski chłopy peredstawlajut. I na poły hospodarstwa i rilnyctwa możu skazaty, szczo my skorystały najbilsze z toho Towarystwa „Proświta“.

Ono wydaje knyżoczky o hospodarstwi, o pszczilnyctwi, ono posyłaje uczyteliw wandriwnych na wsiłaki zbory proświtni i pidporucznykiw, kotri dajut nam wykłady.

Otże dumaju, szczo jesłyby skasowano tych 5 szkił rilnyczych i prydiłeno ti fondy Towarystwam proświtnym, toby mohły bilsze wydawaty knyżoczok pouczajuczych i wysyłaty ludej fachowych do selaństwa.

A prynesłoby toje bilsze uspichu jak toj, kotryj dajut uczyteli ne znajuczi miscewych obstawyn ani mowy toji narodnosty, tak szczo szkoda nawit kosztiw, bo to sia ciłkom mynaje zowsim z ciłeju, dla kotroji buło preznaczene.

Na tim kińczu i proszu o pryniatie ślidujuczoji poprawky do ustupu tretoho.

(*Czyta*)

po słowach „sił fachowych“ dodać słowa „obu narodowości“.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze

głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Zanim udzielę głosu p. Sprawozdawcy, podam najpierw do poparcia, zgłoszone do punktu 3 poprawki.

Przedewszystkiem podaję do poparcia poprawkę p. Stefczyka, który żąda, aby po słowach: z „uwzględnieniem jej wyników — wstawić słowa: „wszedł w porozumieniez c. k. Rządem co do pokrycia potrzebnych w tym celu wydatków".

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popoparta.

Następnie jest rezolucya p. Senyka, która opiewa:

(*Czyta*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem praktycznego wykształcenia jak największej ilości rolników w kraju wstawił do budżetu na r. 1910 odpowiednią kwotę na stypendya dla synów włościańskich i młodych gospodarzy rolnych, którzyby to wykształcenie we wzorowych gospodarstwach krajowych względnie pozakrajowych w granicach naszej monarchii nabywać mogli."

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Wreszcie jest poprawka p. Tymoteusza Starucha, która opiewa:

(*czyta*)

po słowach „sił fachowych" dodać słowa „obu narodowości".

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Srawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cielecki**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem zaczął tę bardzo obszerną i żywo prowadzoną dyskusyę p. Makuch. W znacznej części odpowiedział mu p. p. Pilat.

Co do mnie pozwolę sobie tylko odpowiedzieć na tę część przemówienia szan. posła Makucha, na którą dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Mianowicie utrzymywał on, że Kółko rolnicze, które odbywa swoje posiedzenia w lokalu szkoły rolniczej, — o czem ja osobiście nie wiem, ale być może że tak bywa czasami w niedzielę — miałoby się zajmować agitacyą polityczną polską.

Co do mnie, to o tem absolutnie nic nie wiem ale jeżeli p. Makuch ma jakie na to dowody, to bardzobym prosił o doniesienie do zarządu głównego a z pewnością natychmiast to kółko zostanie rozwiązane, gdyż kółko rolnicze jako takie żadną polityką się nie zajmuje i zajmować się nie może.

Naturalnie nie możemy zabronić członkom tego kółka tak jak w ogóle obywatelom wszelkim należącym do stowarzyszeń podobnych rolniczych, aby mieli pewne zapatrywania polityczne, które wygłaszać mogą poza obrębem obrad ściśle dotyczących naszego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Co się zaś tyczy twierdzenia p. Makucha, że ci nauczyciele są zupełnie niepraktyczni i nie umieją udzielać nauki praktycznej, to pozwalam sobie stanowczo temu zaprzeczyć, albowiem bardzo często zapraszam tych panów nauczycieli podczas feryi albo w dni świąteczne, aby wykładali w naszych kółkach i muszę stwierdzić, że te wykłady są bardzo praktyczne, dla ludu zrozumiałe i bardzo dla niego korzystne — w ogóle są ci nauczyciele ludzie praktyczni, znający doskonale nasze stosunki.

P. Makuch mówił o rezultacie ankiety przeprowadzonej przez Towarzystwo gospodarskie i pozwolił sobie twierdzić, że ona była tylko jednostronną a przy tej sposobności nazwał właśnie tych jednostronnych obszarników, robiąc lekkie porównanie z pewnem drapieżnem zwierzęciem mianowicie z wilkiem.

Otóż muszę się stanowczo zastrzedz przeciw trafności tego porównania. Co do płac nauczycieli, to te zasługują na podniesienie i są stanowczo zbyt niskie.

Co się tyczy p. ks. Senyka, to on żąda, aby były dawane małe stypendya włościanom, którzyby mogli być wysyłani do gospodarstw wzorowych za granicą, tam się kształcić i potem zastosowywać to, czego się tam nauczą i co zobaczą, w praktyce u siebie przy swoich gospodarstwach.

Znajduję, że to życzenie może być tylko uważanem jako wskazówka do tych dalszych projektów, które niewątpliwie wypracowane będą przez Wydział krajowy.

Co się tyczy p. p. Wasunga, to on stwierdził przedewszystkiem dokładnie, jakie stanowisko w sprawie niższych szkół rolniczych zajęła komisya gospodarstwa krajowego i jej referent i tak pod tym względem zupełnie mnie wyręczył, dając odpowiedź p. Stefczykowi.

Co się tyczy zaś dłuższych wywodów p. Starucha, to te są natury więcej miejscowej, prywatnej i na te nie odpowiadam; ale muszę tutaj podnieść, że one w części dotyczą całkowitego przekształcenia i zupełnej ewolucyi stosunków społecznych i nie uważam tu za stosowne dyskutować nad tem, jednak muszę stwierdzić, że pomimo, iż co do mnie ryskalem nie kopię tej roli, jednak zajmując się gospodarstwem i niem kierując mam prawną pretensyę do posiadania tej ziemi i także muszę twierdzić, że ją obrabiam i nad nią pracuję.

Pozwalam sobie zwrócią uwagę, że co się tyczy agitacyi politycznej, to jest mi rzeczą nieznaną, aby w tych szkołach rolniczych była ona prowadzoną. Przy tym punkcie przemówienia pana posła pozwolę sobie zwrócić uwagę, że pewne uczucia są dla każdego święte — a z niemi są związane pewne nazwiska i o tych lekceważąco nikomu nie wolno się wyrażać,

(*Brawa*).

bo jeżeli się chce być poszanowanym od innych, to trzeba przedewszystkiem umieć uszanować to, co dla innych jest świętem.

(*Brawa i oklaski*).

Co się tyczy p. Stefczyka, to pozwolę sobie stwierdzić naprzód, że zdaje mi się, iż sprzeczności w tem mojem sprawozdaniu nie ma. Powiedziałem bowiem, iż ta szkoła niższa rolnicza jest w stanie wykształcić i przygotować dobrych rolników włościan, a jeżeli oni na tę rolę nie idą, tylko gdzieindziej dążą, to nie jest powiedzianem, żeby nie mieli odpowiedniego wykształcenia i aby nie mogli iść na własną rolę i zagony ojczyste, a jeżeli to się nie dzieje, to jest tylko winą stosunków naszych wadliwych agrarnych, ale nie jest to winą szkoły.

Co się tyczy krytyki, iż pozwoliłem sobie wyrazić się, że była niezdrowa, to wszelka krytyka nieuzasadniona nie może być nigdy inaczej nazwaną jak tylko niezdrową a przynajmniej nieodpowiednią.

To się jednak nie tyczyło tej krytyki, która jest krytyką uzasadnioną właściwą i odpowiednią, do której zaliczam krytykę wypowiedzianą przez p. Stefczyka, z którą ostatecznie w znacznej części sama komisya i referent zgodzili się w sprawozdaniu. A krytyka życzliwa jest zawsze pożądaną i dobrą.

Co się tyczy projektu wyłuszczonego tutaj bardzo ładnie i wymownie przez p. Stefczyka, to uważam ten projekt tylko za dyrektywę dla przyszłych czynności Wydziału krajowego i przyszłego ukształtowania tej ankiety, która niewątpliwie jak najdalej idący projekt wypracuje.

Niektórzy pp., jak p. Makuch żądali zniesienia 5 szkół niższych rolniczych a zostawienia tylko 2, twierdząc, że te dwie wystarczą do obsłużenia obszarów dworskich, które jeszcze po parcelacyi pozostały. I p. Stefczyk utrzymywał, że będzie wskazanem zmniejszanie ilości tych szkół.

Ja tego nie wiem, bo to będzie zależało od obrad tej przyszłej ankiety i od projektu, który wypracuje Wydział krajowy.

Nie przesądzam zupełnie, że ta liczba będzie może zmniejszoną lub szkoły zmienione.

W każdym razie te szkoły, choć nie odpowiadają pierwotnemu celowi i za mało oddziałują na podniesienie rolnictwa w szerokich masach włościaństwa, jednakowoż pod pewnym względem są dobre, bo dają włościaninowi odpowiednie wykształcenie i gdyby on tylko mógł stamtąd iść na gospodarstwo własne, toby miał z tego wykształcenia rzeczywistą korzyść.

Te szkoły są pożyteczne i na razie znosić ich nie można.

Proszę więc, nim do tych zmian przystąpimy, o przyjęcie tych wniosków, jakie miałem zaszczyt przeczytać imieniem komisyi gospodarstwa krajowego.

Co się tyczy poprawki p. Stefczyka, aby Wydział krajowy zniósł się jeszcze przedtem z Wysokim Rządem i aby obmyślił środki celem przeprowadzenia tych pewnych reform, na tę poprawkę najzupełniej się zgadzam.

Co się tyczy rezolucyi ks. Senyka, mogę uważać ją tylko jako wskazówkę dla dalszej czynności owej ankiety Wydziału kraj.

Co się tyczy zaś wniosku, aby także fachowe siły rolnicze ruskie były zawezwane do tej ankiety — to ta ankieta nie będzie narodowościowa, tylko fachowa agrarna i naturalnie będzie rzeczą wskazaną, żeby najlepsze siły fachowe wezwane były do obrad tej ankiety. Na tem kończę i proszę, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć wnioski komisyi wraz z temi niektóremi poprawkami, na które ja imieniem komisyi pozwoliłem sobie oświadczyć się.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w uwzględnieniu uwag poczynionych w sprawozdaniu zajął się ułożeniem nowego etatu poborów nauczycieli niższych szkół rolniczych tak, aby etat ten o ile możności w najbliższym roku mógł wejść w życie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia praktycznej wiedzy rolniczej w najszerszych kołach ludności włościańskiej zwołał konferencyę złożoną z sił fachowych i z uwzględnieniem jej wyników przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na następnej sesyi.

Marszałek. Do tego punktu wniesione są poprawki pp. Stefczyka i Starucha Tymoteusza. Ponieważ sprawozdawca przyjął obydwie poprawki, więc poddam głosowaniu wniosek trzeci komisyi wraz z temi obydwiemi poprawkami. Kto przyjmuje ten wniosek zechce, rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta.*)

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przystąpił do zamianowania inspektora dla krajowych szkół rolniczych.

Tem sprawozdaniem zostaje również załatwioną petycya p. Tabeau.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnje punkt czwarty porządku dziennego.

P. **Senyk.** Proszu o hołos w kwestyji formalnoj.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Senyk.

P. **Senyk.** Ja choczu pryhadaty moju rezolucju, na kotru wprawdi p. referent sia ne zhodyw, odnak nad neju treba pereprowadyty hołosowanie.

Marszełek. Przepraszam p. posła, żem nie podał jego rezolucyi do głosowania. Jest jeszcze rezolucya p. Senyka, która opiewa.

(*Czyta*)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem praktycznego wykształcenia jak największej ilości rolników w kraju wstawił do budżetu na r. 1910 odpowiednią kwotę na stypendya dla synów włościańskich i młodych gospodarzy rolnych, którzyby to wykształcenie we wzorowych gospodarstwach krajowych względnie pozakrajowych w granicach naszej monarchii nabywać mogli.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Rezolucya p. Senyka upadła.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych. (**Al. 274**).

Sprawozdawca poseł Kurowiec ma głos.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę potrzebę reorganizacyi działalności i planu szerszej akcyi na polu szkół zimowych i nauczycieli wędrownych i w tym celu poddał tę sprawę pod obrady fachowej konferencyi dla spraw rozszerzenia wykształcenia rolniczego zwołać się mającej.

3. Sejm zatwierdza przeniesienie krajowej szkoły zimowej rolniczej z Niewiarowa do Tęgoborza.

4. Petycyę Dra Golińskiego, krajowego inspektora sadownictwa o stabilizacyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysoka Pałato!

Wże pry dyskusyi nad poperednym punktom porjadku dnewnoho zwerneno nyni uwahu, szczo naszi szkoły rilnyczi prynosiat mało chisna.

I dijstno majemo akademiu rilnyczu w Krakowi, majemo akademiu rilnyczu w Dublanach, majemo szkołu rilnyczu w Czernichowi, majemo kromi nyższych szkił rilnyczych takoż kursa zymowi i wandriwnych uczyteliw rilnyctwa a pomymo toho ne baczymo postupu w naszim hospodarstwi rilnyczim; nehodni my dotrymaty kroku z postupom w krajach zachidnych.

Szukajut nawit pryczyn toho zjawyska i w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho czytajemo, szczo pryczynoju toju maje buty zacofanie naszoho nasełenia.

To tak krasno skazane, ałe na jazyk zwyczajnyj perełożene znaczyt se, szczo nekulturalnist jest pryczynoju toho, szczo ne ma u nas żadnoho postupu na poły hospodarczim.

Stawlaje sia w tim sprawozdaniu riżni desiderata, i wykazuje sia szczo treba robyty, szczoby toj postup koneczno sprowadyty.

Bohato jest tych desideratiw, a najważnijszyj jest toj, kotryj żadaje wid uczeteliw, szczoby dijstno buły apostołamy toho fachu, szczoby ony preniati tym swoim apostolstwom potrafyły zahrity narid do swojej sprawy tj. do pidnesenia rilnyctwa.

Odnak z tymy pohladamy jabym sia ne zhodyw.

Narid nasz ne jest tak nekulturalnyj, tak neprystupnyj do nauky proświty na poły hospodarstwa, jak sprawozdanie Wydiłu krajewoho jemu imputuje.

Duże bohato majemo po sełach wzircewych hospodarstw, duże bohato majemo wzircewych sadiw i pasik; a do toho wsioho pryjszow narid bez wsilakoj pomoczy zi storony kraju, bo pomicz jaku win zi storony kraju doznawaw, buła żadna.

Kraj i czynnyky do toho pokłykani po prostu ne znały dorohy, aby do toho naroda sia distaty.

Wandriwnoho uczytela ja w moim powiti nawit ne baczyw, chotiaj wże dowszyj czas tam meszkaju a koły takyj uczytel pryjde, ne znaje mowy selan, ne znaje widnosyn.

Takoż i szkoły zymowi ne spowniajut swojej zadaczy, bo baczymo, szczo w 2 szkołach jest łysz 32 uczenykiw.

Dalsze ustanawlajut np. szkołu zymowu w odnim seli dowszyj czas, tak szczo np, w odnim seli szkoła zymowa maje buty 10 lit misto, szczoby szyryty widomosty rilnyczi w bilszim czyśli hromad.

Odnak doroha do pidnesenia hospodarstwa, ohorodnyctwa itp. znajszłaby sia.

Wże Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu każe o pereszczipłeniu derew i szczo używało sia do toho kierownykiw szkił, immenno 150 kierownykiw, kotri wykazały, szczo pereszczypyły 1000 derew.

Otżeż tak samo możnaby zrobyty takoż w inszych hałuziach hospodarstwa, jesłyby można użyty kierownykiw szkil do nauczania.

Ałe my czujemo, szczo jesły jakyjś uczytel w swoim seli prowadyt racyonalnu hospodarku, to tak jakoś dije sia, szczo jeho perenosiat zi wzhladiw służbowych.

Ja np. znaju, szczo w Nyżborku uczytel Nykoła Łewyckij prowadyw staranne hospodarstwo, maw krasnu stajniu, maw krasne hospodarstwo, i narid duże korystaw z toho prymiru.

Odnak znajszły zia wzhlady służbowi i jeho perenesły.

I tak misto pomoczy, narid doznaje pereszkody.

Dalsze, szczoby ta dijalnist kraju na poły rilnyctwa i nauky rilnyczoj buła dijstno uspiszna, treba znajty dorohy aby sia do narodu distały. A do naroda distane sia kraj łysz czerez tych, ko trym narid wiryt a wiryt winperedowsim swoim ludiam.

Powynno sia otżeż korystaty peredowsim z filij „Proświty“ i wandriwnych uczytel'iw, kotrych „Proświta“ maje i czerez tych ludej diłaty.

Jesły sia tak ne bude robyty, tohdy o postupi w Hałyczyni wschidnoj ne bude mowy.

Dlatoho ja pozwolu sobi do wneskiw komisyi a imenno do rezolucyi druhoj postawyty poprawku, kotra zwuczyt (*czyta*).

Do seji ankiety majut' buty wizwani zastypnyky Towarystw oświtowych i hospodarczych oboch narodnostyj.

Marszałek. Podam przedewszystkiem do poparcia poprawkę p. Kiweluka. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*).

Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kurowiec.** Dodatkową rezolucyę p. Kiweluka przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrownych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę potrzebę reorganizacyi działalności i planu szerszej akcyi na polu szkół zimowych i nauczycieli wędrownych i w tym celu poddał tę sprawę pod obrady fachowej konferencyi dla spraw rozszerzania wykształcenia rolniczego zwołać się mającej.

Do tego punktu jest poprawka p. Kiweluka, którą p. Sprawozdawca przyjął, a która opiewa:

„Do ankiety tej mają być wezwani zastępcy Towarzystw oświatowych i gospodarczych obu narodowości kraju.“

Poprawka ta jest analogiczna z poprawką p. Starucha, którą Wysoka Izba przyjęła przy poprzednim punkcie porządku dziennego.

Podam zatem do głosowania punkt drugi razem z tą poprawką.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, wraz z pobrawką p. Kiweluka, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

3. Sejm zatwierdza przeniesienie krajowej szkoły rolniczej z Niewiarowa do Tęgoborza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kurowiec** (*czyta*).

4. Petycyę Dra Golińskiego, krajowego ispektora sadownictwa o stabilizacyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienta.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku. **(Aleg. 275.)**

Sprawozdawca poseł Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Starzyński**. Przed odczytaniem wniosku muszę sprostować omyłkę druku, jaka się zakradła do sprawozdania.

Mianowicie na drugiej stronicy w trzecim wierszu u góry zamiast słów: „powiatu samorządnego łańcuckiego“, mają być słowa: „powiatu samorządnego przeworskiego“.

To sprostowawszy odczytam wniosek komisyi administracyjnej, który brzmi: (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by sprawę rozdziału obecnego powiatu łańcuckiego na dwa samoistne powiaty i utworzenia odrębnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku, obejmującej powiat polityczny przeworski jak najprędzej zbadał i Sejmowi odpowiednie wnioski przedłożył.

Proszę Wysoką Izbę o łaskawe przyjęcie tego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Tak jak w komisyi administracyjnej tak i w pełnej Izbie muszę wystąpić przeciw wnioskowi p. referenta, w danym wypadku całej pełnej komisyi administracyjnej.

Mianowicie stoję na tej zasadzie, bronię tego zapatrywania, że wszelkie mnożenie rad powiatowych jako takich jest niepotrzebne i niewskazane.

Rady powiatowe istniejące od roku 1867. zatem przez 40 letnie przeszło istnienie nie potrafiły zdobyć sobie żadnej sympatyi u ludności wiejskiej.

(**Głosy**. Nie wszędzie.)

Prawie wszędzie niestety. Muszę powiedzieć „niestety,“ gdyż życzyłbym sobie, ażeby nasze instytucye autonomiczne nietylko zyskały sobie zaufanie jako takie, ale żeby potrafiły sprostać zadaniom, do jakich są powołane.

Ale niestety u nas instytucye autonomiczne tym zadaniom sprostać nie potrafią i muszę powiedzieć, niestety również, że prawie w całym kraju Wydziały rad powiatowych jako takie, najmniejszem zaufaniem cieszą się wśród ludności.

(**Głosy**. To prawda.)

Znane są wszędzie prawie wypadki, że w Wydziałach rad powiatowych jeden człowiek tj. marszałek, jest po prostu automatem do podpisywania kawałków,

(**Głosy**. Tak jest.)

a jedynym człowiekiem, który rządzi radą powiatową i jest dyrektywą rady powiatowej, to jest jej sekretarz.

(**Głosy**. Jak gdzie.)

Ja tu nie chcę żadnych dyskusyi politycznych wprowadzać i wogóle jestem zapatrywania, by do rzeczy czy gospodarczych czy administratywnych polityki jako takiej nie wciągano. Dlatego jeśli się działy tu i ówdzie nadużycia a wiem, że się rzeczywiście działy, o tem na razie mówić nie chcę dlatego, żeby nie przyczyniać niepotrzebnego fermentu który i tak dość jest już wielki.

Chcę się trzymać tylko czysto samej rzeczy.

Proszę Panów, Wydział powiatowy jako taki ma stać na czele powiatu, ma dbać o interes gospodarczy powiatu, ma przeprowadzać kontrolę czynności autonomicznych, gmin itd. To jest na papierze, a jak jest w rzeczywistości?

W rzeczywistości w niektórych powiatach nietylko wschodniej Galicyi ale

tak samo w „zapadnij Hałyczyni“, w Galicyi zachodniej, dzieje się tak, że po prostu gmina przez jakieś widzimisię sekretarza Wydziału rady powiatowej ma po prostu związane ręce przez widzimisię jakiegoś człowieka, że to co gmina działa zdaje mu się niedobre.

Znam wypadki, że gmina poweźmie zupełnie prawomocną uchwałę, a do wykonania jej Wydział rady powiatowej nie dopuszcza. Po prostu nęka się tę gminę, dusi się ją i odsyła raz po raz załatwione zupełnie sprawy gminne, które według mego uznania, jako członka jednego z Wydziałów rady powiatowej, są załatwione po myśli gminy, dlatego bo to jest widzimisię pana sekretarza Wydziału powiatowego, ewentualnie pana marszałka, a nie powiem że sekretarz jest prawą ręką marszałka tylko, że marszałek jest prawą ręką sekretarza.

(*Wesołość*)

(**Głosy**. Tak jest.)

Niestety tak jest, a nie inaczej.

Zdaje mi się że integralnym, a właściwie zasadn czym błędem, z którego to płynie, jest postanowienie, że wszelkie czynności tak marszałka jak i innych członków Wydziału rad powiatowych muszą być prowadzone honorowo.

Jeżeli żądamy od człowieka jakiejś pracy, to przecież musimy być zapatrywania, że praca szczególnie w dużym powiecie, obejmującym tyle rozmaitych agend i spraw, w powiecie, gdzie liczba czynności, liczba załatwień przekracza 6.000 a nieraz dochodzi do 10.000 kawałków, gdzie zatem potrzeba 6.000 albo i 10.000 kawałków do roku podpisać, że w sprawach w których trzeba wglądnąć w niejedną gminę, zaglądnąć do niejednej rzeczy, że takich spraw honorowo załatwiać nie podobna, bo przecież to jest szalona utrata czasu, szalone marnowanie czasu, zaprzepaszczanie swoich osobistych interesów.

(**Głosy**. Słusznie)

Jeżeli burmistrzowi w mieście wymierza się i słusznie pensyę za sprawowanie urzędu, jeżeli tak wysokiemu dostojnikowi, jakim jest prezydent Lwowa lub Krakowa przyznaje się pensyę i to zupełnie słusznie, to z taką samą słusznością powinno być przyznane wynagrodzenie, honoraryum, czy jak się to nazwie, prezesowi rady powiatowej,

(**Głosy**. Słusznie.)

który przecież bezinteresownie zajmować się cały rok agendami tak obszernemi jak obecnie są w powiatach, nie może.

Jeżeli w ten sposób traktuje się tę rzecz, że te czynności powinny być załatwiane honorowo, że to jest tak zwana obywatelska czynność i rozmaitą deklamacyą sztukuje się faktyczny stan rzeczy, to dochodzi się do tego co jest prawie wszędzie, że marszałek powiatu jest automatem do podpisywania. Nie we wszystkich Wydziałach powiatowych stał się automatem, bo znam i tak postępowych marszałków, którzy po prostu kazali sobie zrobić stampilię i dali do rąk sekretarza Wydziału powiatowego, bo i na cóż trudzić się ma podpisywaniem kawałków, których treści zupełnie się nie zna.

(*Wesołość*).

Jeżeli wynaleziono maszynę do pisania, która powszechnem uznaniem i aprobatą się cieszy, to tak samo daleko łatwiejszą rzeczą jest tę stampilię złożyć do rąk sekretarza, a ten wali jeden kawałek po drugim i zaopatruje go w ten sposób podpisem marszałka powiatu.

A więc Panowie, bez żadnych uprzedzeń, bez wycieczek politycznnych w obec rzeczywiście tego smutnego niestety stanu rzeczy u nas stwierdzić muszę, że ludność szczególnie wiejska ale nietylko wiejska, gdyż przebywając po mniejszych miasteczkach miałem możność przekonania się, że i ludność miejska w małych miasteczkach, jest najnieprzychylniej dla instytucyi Wydziałów rad powiatowych usposobioną i jest nawet tak daleko idący głos, który się powszechnie rozlega: Precz z radami powiatowymi!

Dlatego też Panowie, na tak dalekiem i według Waszego zdania (odnoszę się do prawej strony tej Wys. Izby) na tak skrajnem stanowisku pozostając, naturalnie nie mogę osobiście przynajmniej (bo to nie było przedmiotem obrad klubu, tylko osobiście mówię), przykładać ręki do tworzenia jakiejkolwiek nowej rady powiatowej w kraju, do jakiegoś dzielenia dotychczasowego powiatu i tworzenia nowych instytucyi powiatowych.

A teraz drugi powód, który skłania mnie do przemawiania przeciw wnioskowi komisyi administracyjnej.

Boję się, że w danym wypaku wytworzyćby się mógł precedens dzielenia

rad powiatowych. Stoi to w pewnej — jak może niektórzy z Panów przypuszczają — logicznej czy rzeczowej sprzeczności z tem co wyżej powiedziałem, bo mógłby ktoś powiedzieć, że jeżeli mówiłem, że Wydziały rad powiatowych spotykają się z tak wielką niechęcią, a z drugiej strony powiedziałem, że stworzyćby się mógł precedens, to jest sprzeczność, bo jakże to, co jest znienawidzone może być powodem, że będzie naśladowane?

A jednak tak jest. Mianowicie w wielu wypadkach wchodzą tu w grę względy osobistej natury, względy osobistej ambicyi, powiedziałbym pewnej lokalnej ambicyi. Jeżeli tamta część powiatu ma swoją radę powiatową, ewentutualnie to starostwo, które nie miało jeszcze Wydziału rady powiatowej, uzyska taką radę powiatową, to dlaczegoż my nie mamy mieć Wydziału rady powiatowej, lub czegoś podobnego?

A tutaj te względy ambicyi lokalnej mogą doprowadzić w niejednym wypadku do tego, że takie dążenia, że takie petycye, że takie wnioski, jakie tu obecnie sprawozdanie obejmuje, zostaną tu powzięte i muszą być przez komisyę załatwiane a ich tenor ostateczny mógłby być podobnym do tego, jak chciał p. sprawozdawca w komisyi administracyjnej w końcowym ustępie tego sprawozdania, gdy w rezolucyi włożył słowa, ażeby Sejm bezwzględnie jeszcze w tej sesyi z odpowiednimi wnioskami przyszedł na utworzenie Wydziału rady powiatowej.

Proszę Panów, nietylko to, że rada powiatowa jako taka, będąca maszyną dość ciężką, zmuszającą zatrudniać kilku urzędników, jest więc aparatem administracyjnym dość kosztownym i z dodatków powiatowych ludności płatnym, nietylko to jest obciążeniem, ale zdarzyć się może, że przez podobny podział dotychczasowych wydziałów rad powiatowych, podział ten zostanie przeprowadzony w granicach obecnie istniejących starostw, co może być w niejednym wypadku powodem tego, że miasto, które bądźcobądź jest najsilniejszą jednostką podatkową, przypadnie jednemu starostwu, a drugie starostwo zostanie bez tego czynnika poważnego podatkowego, jakim jest większe miasto, a wskutek tego zdarzyć się może, jak obliczyłem dla jednego z wydziałów powiatowych, nie powiem na razie dla którego, że gdyby jeden powiat dziś został podzielony, to jeden powiat płaciłby w tym samym stosunku na potrzeby powiatu ośm razy tyle, ile drugi powiat. Jeżeli się zważy, że bądźcobądź prócz tych rozmaitych celów bardzo wzniosłych, które się nie wykonują, wykonywać się muszą cele mniej wzniosłe ale więcej realne, jak naprawa i budowa dróg powiatowych i gminnych, to przecież powiedzieć trzeba, że ta najbardziej realna czynność w tym nowo utworzyćby się mającym powiecie (muszę w ten sposób stylizować moje myśli), że ta czynność byłaby na poważny szwank narażoną, jeżeli już nie zupełnie zaniechaną. Nie chcąc na podobny szwank narażać niejednego dziś starostwa mającego się później stać powiatem, muszę i z tego powodu być przeciwnym tworzeniu precedensu na przyszłość.

Przyznaję, że my stojąc na zasadzie pomnożenia starostw (powiadamy, że w kraju w stosunku do ilości mieszkańców jest daleko mniejsza ilość starostw jako najniższego rzędu organów politycznej władzy w kraju), że zatem stojąc na tem stanowisku, analogicznie idąc, nie możemy powiedzieć, że ta liczba sakramentalna 74 wydziałów rad powiatowych musi być utrzymaną, że nie może być zachwianą.

Przyznaję, że w tym wypadku może być pewna słuszność, ale wymaga to bądźcobądź gruntowniejszego opracowania i bez przeprowadzenia reformy gminnej u dołu, która jest zasadą każdego zdrowego organizmu społecznego (bo tam gdzie nie ma silnej gminy, nie ma silnej autonomii) bez przeprowadzenia tej podstawowej i nadzwyczajnie ważnej reformy, my takiej sprawy, jaka dziś stoi na porządku dziennym, załatwiać nie powinniśmy.

Przedewszystkiem rozpoczynamy budować od fundamentów i podstaw i idźmy sukcesywnie i racyonalnie dalej w górę, ale łataniną, załatwianiem dla jednej części czy dla jednego powiatu danej sprawy, my dobrze danej sprawie się nie przysłużymy. Dlatego też Panowie, z tego również powodu jestem przeciwny załatwianiu dorywczemu podobnej sprawy, jak obecnie.

A teraz proszę Ekscelencyi p. Marszałka, choć wiem, że Ekscelencya się niecierpliwi,

(**Marszałek**. Nie, nie, owszem)!

W takim razie tem bardziej mi jest przyjemnie, jeżeli Ekscelencya się nie niecierpliwi, zwrócę uwagę na jedną jeszcze rzecz. Pan referent (przypuszczam, że w najlepszej wierze), ale popełnił niektóre pomyłki, które do sprawozdania się wkradły. Pan referent wspomniał, że to

była pomyłka druku. Ale ponieważ tu nie potrzeba mieć dobrej pamięci, ażeby rzecz przedstawić tak, jak się w rzeczywistości miała, bo to działo się ledwie cztery dni temu, muszę stwierdzić, że p. referent w ten sposób jak to tutaj w sprawozdaniu jest umieszczone, tak na komisyi administracyjnej odczytał.

Mianowicie są tutaj dwa ustępy, które są o ile poinformować się zdołałem — niestety niezupełnie zgodne z rzeczywistością.

Pierwszy ustęp — to jest drobniejsza sprawa. Powiada się, że niektóre gminy są oddalone o 51 kilometrów od Łańcuta. Otóż proszę Panów, są niektóre gminy odleglejsze, ale te są w okręgu sądowym Leżajska, ale są również prawie tak samo odległe od Przeworska, więc przez podzielenie powiatu w granicach dzisiejszego starostwa, ta odległość chyba się nie zmniejszy. Byłby to bądź co bądź zupełnie nowy wynalazek, któryby wszelkim wymaganiom konkursu potrafił sprostać, gdyby przez podział administracyjny potrafiło się zmniejszyć odległość.

Ale jest druga rzecz. Sprawa jest w ten sposób przedstawiona, że mogła komisyę wprowadzić w błąd, a przynajmniej mnie wprowadziła. Powiedziano bowiem, że wszystkie gminy w samorządnym powiecie łańcuckim uchwaliły przeprowadzenie rozdziału powiatu. O ile wiadomo, jest w powiecie samorządnym łańcuckim wszystkiego 65 gmin (t. j. w dzisiejszem starostwie łańcuckiem) i 37 obszarów dworskich. Otóż informowałem się w tej sprawie i dowiedziałem się, że ani jedna gmina, ani jeden obszar dworski podobnej uchwały nie powzięły. No, obszar dworski mógł powziąć, bo taka uchwała zależy od jednego człowieka — ale w tym wypadku żadna gmina i żaden obszar dworski nie powzięły takiej uchwały.

Jeżeli więc rzecz przedstawia w ten sposób w sprawozdaniu na komisyi odczytanem, jak tu wydrukowane, to rzecz jasna, że się wprowadza w błąd członków komisyi.

Wierzę, że szan. referent nie miał tego na myśli, nie przypuszczam tego nawet, ubliżyłbym też sam sobie, gdybym go mógł o coś podobnego posądzać, więc z całą lojalnością to konstatuję. Ale stwierdzam równocześnie, że taka pomyłka wkradła się w sprawozdanie i że mogła komisyę wprowadzić w błąd.

Z tych ściśle rzeczowych powodów — w których zdaje mi się żadnego politycznego względu nie ma, i z tych formalnych względów co do pomyłki, jaka się wkradła w sprawozdanie, byłbym zdania, ażeby nad sprawozdaniem komisyi przejść do porządku dziennego. Takiego wniosku uczynić jednak nie chciałem i wnoszę:

Wysoka Izba raczy odesłać sprawozdanie do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Ponieważ dyskusya zaczyna zakrawać na szersze rozmiary — mam zamiar obecnie zamknąć posiedzenie.

Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie rozpowszechniania pism wykraczających przeciw moralności.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. o pryspiszenie regulacyi riky Bystryci nadwirnianskoi w pow. stanysławiwskim.

Wnesok p. Senyka i tow. w sprawi zminy formy topky soły.

Wnesok p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawi regulacyji dopływiw riky Prutu w powitach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

Wnesok p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawi budowy hromadskoji dorohy I. klasy Jabłoniw-Kosmacz w pow. peczeniżyńskim.

Interpelacya do c k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w mistoczku Sokołiwci pow. zołoczi wskoho.

Interpelacya p. Ołesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi postupowania c. k. Dyrekcyi okruha skarbowoho w Stanysławowi w predmeti rozdaczi trafiky w Trybuchiwciach.

Interpelacya p. Ołesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi neporiadkiw w uprawi hromady Jastrubyczi pow. sokalskyj.

Interpelacya p. Sandulaka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi wyboriw hromadskych w hromadach Hawriływka i Osławy biłi pow. nadwirnianskoho.

Interpelacya p. Sandulaka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi rozprawy konkurencyjnoj zadla reperacyi parochialnych budynkiw w Macoszyni pow. żowkiwskoho.

Marszałek. Odczytane interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, zaś pierwsze czytanie wniosków postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, we środę 14. b. m. z powodu, że w dniu tym odbędzie się uroczyste otwarcie roku szkolnego na Politechnice, dopiero o godz. 11. przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów.

Sprowozdawca poseł Dąmbski.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Żółkwi o poparcie budowy kolei lokalnej Żółkiew-Krystynopol.

Sprawozdawca poseł J. Korytowski.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem.

Sprawozdawca poseł Vivien.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom po..iatu niskiego.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

43. Pierwsze czytanie wniosku posła Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

44. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

45. Pierwsze czytanie wiosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

46. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

47. Pierwsze czytanie wniosku posła Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

48. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia

sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

49. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

57. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłnów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

Następne posiedzenie zatem we środę, o godz. 11. przed południem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 10 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

18. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 14. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Adama i Górskiego na poparcie poszczególnych petycyj

Oświadczenie p. Tymoteusza Starucha w sprawie przemówienia przy rozprawie o szkołach niższych rolniczych.

Przyjęcie powyższego oświadczenia przez J. E. Marszałka krajowego do wiadomości.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenie samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku. Głosy pp. Jędrzejowicza, Stapińskiego, Garapicha, Skarbka, zamknięcie dyskusyi i wybór mówców generalnych, głosy: mowcy generalnego przeciw p. Jedynaka, za p. Merunowicza. Dalej dla sprostowania głosy pp. Stefczyka i Stapińskiego. Przemówienie p. sprawozdawcy. Ponownie p. Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p. Skarbka.

Sprawozdanie komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi. Głosy pp. Krynickiego, Skwarki i Stefczyka.

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie rozpowszechniania pism wykraczających przeciw moralności.

Wniosek p. Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

Wniosek p. Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Czukałówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

Wniosek p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie nadużyć urzędów pocztowych we wschodniej Galicyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w przedmiocie wyborów gminnych w gminie Hadyńkowce, powiatu husiatyńskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w Nazawizowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow, w sprawie postępowania c. k. lustratora dóbr państwowych Franciszka Jaworskiego w Mizuniu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie lekceważenia ruskiego języka przez władze rządowe w Dolinie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie postępowania c k. Dyrekcyi domen i lasów we Lwowie przeciw ruskim mieszkańcom powiatu kałuskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 135.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 16-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 17-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 14. października 1908 r.*)

1708. L. s. 2284. Bursa polska dla dziewcząt im. A. Mickiewicza w Kołomyi, p. p. K. Badeniego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1709. L. s. 2285. Zarząd Koła T. S. L. w Kołomyi, p. p. K. Badeniego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1710. L. s. 2286. Plezia Jan i Michał, właściciele pracowni narzędzi rolniczych w Turce ad Kołomyja, p. p. Kleskiego o pożyczkę — do komisyi petycyjnej.

1711. L. s. 2287. Jougan Jan Antoni, nauczyciel w Złoczowie, p. p. Schätzla o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1712. L. s. 2290. Szeremetka Bronisława, wdowa po nauczycielu w Brodach p. p. Salę o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1713. L. s. 2291. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi, we Lwowie, p. p. Adama z poparciem petycyi Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Białej o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi żądał głosu p. Adam.

Udzielam mu głosu.

P. **Adam.** Wysoki Sejmie!

Niedawno wpłynęła do Wysokiego Sejmu petycya towarzystwa Sokół w Białej o subwencyę na budowę sokolni. Obecnie wpłynęła w tej sprawie druga petycya wniesiona przez Związek Towarzystw sokolich w kraju, popierając pierwszą petycyę jak najusilniej.

Chodzi o zaznaczenie wielkiej doniosłości tej pracy sokolej, większej na kresach, aniżeli w centrum kraju. Na kresach istotnie praca sokola polega nietylko na kultywowaniu siły fizycznej i wszystkiego, co z nią stoi w związku, ale ma także równocześnie wielkie znaczenie narodowe, zwłaszcza tam, gdzie, jak w Białej zatem niemczyzny staje się coraz to większy.

Towarzystwa sokole otrzymują dotychczas na budowę sokolni z funduszów krajowych pewne subwencye, które się rozdziela z ryczałtu uchwalonego przez Sejm dla tych towarzystw, a rozdziela je Wydział krajowy. Potrzeby sokolstwa są tak wielkie, a ryczałt na ogół tak skromny, że poszczególnym towarzystwom dostają się sumy bardzo nieznaczne, przeważnie od 50 do 200 kor.

Chodziłoby o to, aby w tym wypadku zrobić wyjątek, ażeby ze względu na szczególne znaczenie kresowe sokolstwa w Białej nie traktować tej petycyi na równi z innemi petycyami towarzystw

sokolich, ale żeby ją traktować odrębnie i na ten cel osobną możliwie wydatną subwencyę uchwalić.

Otóż pozwalam sobie poprzeć obie te petycye w związku ze sobą będące i wyrazić nadzieję, że motywa, które przytoczyłem, będą zarówno w komisyi budżetowej jak i w Wysokim Sejmie uznane jako słuszne i że wpłyną na to, ażeby subwencya dla towarzystwa Sokół w Białej była możliwie wydatną.

Sekretarz p. **Urbański**. (*czyta*):

1714. L. s. 2292. Ruskie Towarzystwo muzyczne im. Mikołaja Łysenki we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

1715. L. s. 2293. Bursa gimnazyalna w Podgórzu, p. p. Maryewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1716. L. s. 2294. Towarzystwo polskiej katolickiej młodzieży pracującej „Ojczyzna“ w Bochni, p. p. Maissa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1717. L. s. 2295. Koło im. M. Konopnickiej T. S. L. w Bochni, p. p. Maissa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1718. L. s. 2296. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Czortkowie, p. p. Cieleckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1719. L. s. 2297. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Stanisławowie, p. p. Bilińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1720. L. s. 2298. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Nowym Targu, p. p. Bednarskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1721. L. s 2299. Internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach, p. p. Cieńskiego o subwencyę na budowę domu do komisyi budżetowej.

1722. L. s. 2300. Internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach, p. p. Cieńskiego o subwencyę na utrzymanie internatu — do komisyi budżetowej.

1723 L. s. 2301. Gmina m. Lwowa p. p. Ciuchcińskiego o podwyższenie subwencyi na utrzymanie liceum żeńskiego im. król. Jadwigi — do komisyi budżetowej.

1724. L. s. 2302. Lipanowicz Stanisław Julian we Lwowie, p. p. Ciuchcińskiego o zapomogę na spiew — do komisyi budżetowej.

1725. L. s. 2303. Towarzystwo ochronek chrześc. małych dzieci we Lwowie, p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1726. L. s. 2304. Towarzystwo Związku rodzicielskiego w Przemyślu, p. p. Dolińskiego o założenie zreformowanej szkoły średniej — do komisyi szkolnej.

1727. L. s. 2305. Skibowa Bronisława Wanda z Muszyków, nauczycielka w Starem Siole, p. p. Jampolskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1728. L. s. 2306. Zajac Michał, emerytowany nauczyciel w Małnowskiej Woli, p. p. Skwarkę o dar z łaski do komisyi szkolnej.

1729. L. s. 2807 Hrankowska Karolina, wdowa po kierowniku szkoły ludowej w Żbarażu, p. p. Adama o zapomogę dla córki — do komisyi szkolnej.

1730. L. s. 2308. Emerytowani nauczyciele okręgu jaworowskiego p. p. Michałowskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1731. L. s. 2309. Nauczyciele i nauczycielki miasta Zbaraża, p. p. Bednarskiego o zaliczenie do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

1732. L. s. 2310. Gmina Przeworsk, p. p. Żardeckiego o odpisanie zaległej prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

1733. L. s. 2311. Chrapliwy Bazyli, emerytowany nauczyciel w Tarnopolu, p. p. T. Cieńskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1734. L. s. 2312. Filia Towarzystwa „Proświty“ w Stanisławowie, p. p. Winniczuka o założenie kursu przygotowawczego w tamtejszem ruskiem gimnazyum — do komisyi szkolnej.

1735. L. s. 2313. Gmina Łdziany, p. p. Kurowca o wolny pobór surowicy — do komisyi solnej.

1736. L. s. 2314. Gmina Słoboda równiańska, p. p. Kurowca o wolny pobór surowicy — do komisyi solnej.

1737. L. s. 2315. Gmina Topolsko, p. p. Kurowca o wolny pobór surowicy do komisyi solnej.

1738. L. s. 2315. Gmina Końsko, p. p. Z. Skrzyńskiego o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1739. L. s. 2317. Wydział powiatowy w Turce, p. p. Hanczakowskiego o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1740. L. s. 2318. Związek zdrojowisk i uzdrowisk, p. członka Sejmu Marsa z memoryałem w sprawie zdrojowisk — do komisyi sanitarnej.

1741. L. s. 2319. Gmina m. Lwowa, p. p. Ciuchcińskiego o 3.000.000 K bezprocentowej pożyczki na budowę szkół — do komisyi budżetowej.

1742. L. s. 2320. Czudżak Karol, Kleczyński Stanisław we Lwowie, p. p. Adama o pomoc finansową na założenie fabrycznej piekarni chleba — do komisyi przemysłowej.

1743. L. s. 2339. Marszycki Franciszek, emerytowany nauczyciel w Leżajsku, p. p. Wasunga o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1744. L. s. 2340. Grono nauczycieli 4-klasowej szkoły w Liszkach, p. p. Wasunga o zaliczenie do III. klasy płac — do komisyi szkolnej.

1745. L. s. 2341. Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, p. p. Wasunga w sprawie dodatków 5-letnich dla nauczycielstwa ludowego — do komisyi szkolnej.

1746. L. s. 2342. Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, p. p. Wasunga o zrównanie nauczycieli ludowych z urzędnikami państwowymi 2 najniższych rang — do komisyi szkolnej.

1747. L. s. 2343. Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, p. p. Wasunga w sprawie zniżenia maksymalnej liczby uczniów przypadającej na jednego nauczyciela — do komisyi szkolnej.

1748. L. s. 2344. Zarząd głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, p. p. Cieleckiego o subwencyę na pokrycie kosztów budowy domu — do komisyi budżetowej.

1749. L. s. 2345, Zarząd głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, p. p. Cieleckiego o subwencyę na organizacye powiatowe i lustratora handlowego — do komisyi budżetowej.

1750. L. s. 2346. Bursa polska gimnazyalna im. A. Mickiewicza w Stryju, p. p. Brunickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1751. L. s. 2347. Stadnicki Julian w Kniażycach, p. p. Sapiehę o subwencyę na Zakład reprodukcyjny ziemniaków — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1752. L. s. 2347. Męcińska Marya, we Lwowie, p. p. Żardeckiego, o zasiłek na spiew — do komisyi budżetowej.

1753. L. s. 2340. Szkoła gospodarstwa domowego dla kobiet we Lwowie, p. p. Adama o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1754. L. s. 2350. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Chyrowie, p. p. Lewakowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1755. L. s. 2351. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Gorlicach, p. p. Długosza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1756. L. s. 2352. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Chodorowie, p. p. St. Mycielskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1757. L. s. 2353. Poliklinika powszechna we Lwowie, p. p. Rutowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1758. L. s. 2354. Zwierzchność gminy Chorostków, p. p. Gołuchowskiego o kreowanie sądu powiatowego w Chorostkowie — do komisyi prawniczej.

1759. L. s. 2355. Przysiółek Kępa ad Przewóz p. Wieliczka, p. p Skołyszewskiego o utworzenie osobnej gminy — do komisyi gminnej.

1760. L. s. 2357. Mieszkańcy gminy Jawornik i okoliczne p. p. Tracza o

utworzenie urzędu pocztowego w Jaworniku —do komisyi petycyjnej.

1761. L. s. 2357. Lewak Józef i Preisner Alfred im. rewizorów bydła, p. p. Górskiego o zrównanie ich z oficyałami urzędowymi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Górski. Udzielam mu głosu.

P. **Górski.** Wysoki Sejmie!

Nie przemawiam w interesie instytucyi rewizorów bydła, która u znacznej części ludności nie cieszy się sympatyą, lecz jedynie w interesie jednostek, których żądania istotnie zasługują na uwzględnienie. Rewizorowie bydła pobierają bowiem stosownie do lat służby po 400, 500 i 600 K, a płaca ta w dzisiejszych stosunkach absolutnie nie może wystarczyć na zaspokojenie potrzeb życia. Mogą oni być każdej chwili z zajmowanej posady usunięci, chociaż pracują nieraz w bardzo trudnych warunkach i niewątpliwie do zwalczenia zarazy bydła w Galicyi skutecznie się przyczynili. Nie mają wreszcie prawa do emerytury, co się sprzeciwia naszym zapatrywaniom na społeczne obowiązki państwa wobec wszelkich kategoryj jego funkcyonaryuszy. Obecnie jest w toku sprawa zwijania posad rewizorów i przelania ich prac na oglądaczy bydła. Bardzo zatem ważną i faktualną jestsprawa zapewnienia tym funkcyonaryuszom emerytury lub przejęcia ich na etat rządowy w innej gałęzi administracyi. Proszę więc Wysoką Izbę, aby wobec tych spraw zechciała zająć jak najżyczliwsze stanowisko i petycyę niniejszą gorąco popieram.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

1762. L. s. 2358. Wydział powiatowy w Biał p. p. Haempla o budowę kolei z Żywca do Oświęcimia — do kom. kolejowej.

1763. L. s. 2259. Brzozowska Eulalia w Krakowie p. p. Federowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1764. L. s. 2360. Gmina Nisko p. p Bisa o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do kom. podatkowej.

1765. L. s. 2362. Szczerbowski Ignacy, c. k. rządca lasów i dóbr państwowych we Lwowie o subwencyę na wydanie „Skorowidza leśnego — do kom. budżetowej.

1766. L. s. 2363. Wydział Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa p. p. Rutowskiego o subwencyę na wydawnictwa — do kom. budżetowej.

1767. L. s. 2364. Zajączkowska Marya, wdowa po pisarzu etatowym Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Merunowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1768. L. s. 2365. Zjednoczone galicyjskie Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1769. L. s. 2366. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. p. Męcińskiego o obmyślenie źródła taniego kredytu dla powiatów a w szczególności dla powiatu Dąbrowa — do kom. bankowej.

1770. L. s. 2367. Van Roy Anizya Antonina, sierota po konduktorze dróg krajowych w Wadowicach p. p. Jędrzejowicza o stały dar z łaski — do kom. budżetowej.

1771. L. s. 2368. Wydział powiatowy w Dobromilu p. p. Czaykowskiego o zapomogę dla ludności z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1772. L. s. 2369. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Obertynie p. p. A. Theodorowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1773. L. s. 2370. Nauczycielstwo 4 klasowej szkoły w Tartakowie p. p. Kraińskiego o zaliczenie do III. kl. płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

1774 L. s. 2371. Gmina Motycze p. p. Z. Tarnowskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

1775. L. s. 2372. Galicyjskie Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych we Lwowie p. p. Brykczyńskiego w sprawie reformy stosunków weterynaryjnych — do kom. sanitarnej.

1776. L. s. 2373. Gmina Radomyśl nad Sanem p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie Sądu w Radomyślu nad Sanem — do kom. prawniczej.

1777. L. s. 2374. Cap Stefan, rolnik w Chodowicach p. p. Oleśnickiego

o pokrycie kosztów leczenia syna z funduszu krajowego — do kom budżetowej.

1778. L. s. 2375. Medyk Wincenty i Wiktorya, Dynowski Jan i Zofia w Osieku p. p. K. Lubomirskiego o zabezpieczenie ich domów przed powodzią — do kom. wodnej.

1779. L. s. 2376. Reprezentacya powiatu Lisko p. p. Trzecieskiego o ukrajowienie dróg Ustrzyki-Litwinka, i Lutowiska, Cisna — do kom. drogowej.

1780. L. s. 2380. Przypomnienie z urzędu, którem exhibowano petycye wniesione p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu a to gminy Witkowice, Rozolia, Tarnowska wola, Matycze, Poduchowne i Fastkowice — do kom. prawniczej.

1781. L. s. 2381. P. u. którem exhibowano petycye wniesione p.p. Senyka w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej a to mieszkańców gminy:

Stankowiec 1. Krzywce górne 1, — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Krzywce dolne 1, Letnia 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Nalujowice 1, Letnia 1, — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Włodzimirce 1, Drohowyże 1 — razem 6 petycye — do komisyi szkolnej.

Rogóźno 1, Werynia 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Balicze podróżne 2 Bereźnica krol. 1 razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

Zabłotowce 1, Wolica hnizdyczowska 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Lubsza 1, Hnizdyczów 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Nadiatycze 1, Studzienka 2 — razem 3 petycye — do kom. szkolnej.
Dobrotwór 1, Czarnoruki 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Rabe 1, Tatarzynów 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Komarno 1, Humieniec 1 — razem 2 petycye do kom. szkolnej.
Razem 27 petycyj.

1782. L. s. 2382. P. u. którem exhibowano petycye wniesione p. p. Hanczakowskiego w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej a to mieszkańców gminy:

Pstrużne 1, Gorlice 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Macina wielka 1, Uście ruskie 3 — razem 4 petycye — do kom. szkolnej.

Rzeczyczany 3, Banica 2 — razem 5 petycyj — do kom. szkolnej.

Czerteżne 1, Gaje wyżne 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Płaskie 1, Łopuszanka 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Otynia 1, Boberka 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Rozłucz 1, Fawora niżna 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Fawora niżna 1, Perehrymka 3 — razem 4 petycye — do kom. szkolnej.

Kłopotnica 1, — razem 1 petycya do komisyi szkolnej.
Razem 24 petycyi.

1783. L. s. 2383. P. u. którem exhibowano petycye wniesione p. p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonatycznej a to mieszkańców gminy:

Kniaziołuka 1, Gerynia 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Wysłowa 1, Muszyn 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.
Razem 4 petycye.

1784. L. s. 2384. P. u. którem exhibowano petycye wniesione p. p. Korola w sprawie zniesienia ruskiej pisowni fonetycznej a to mieszkańców gminy:

Nakoneczne 1, Zagórne 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Knihinin 1, Korczyna 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.

Sokal 1, Hucisko 1 — razem 2 petycye — do kom. szkolnej.
Razem 7 petycyj.

1785. L. s. 2387. Towarzystwo przyjaciół muzyki lwowskiej „Harmonia“ we

Lwowie p. p. Rutowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1786. L. s. 2389. Rada powiatowa w Skałacie p. p. Dąmbskiego o subwencyę na budowę drogi gminnej I kl. Podwołoczyska-Zbaraż — do kom. drogowej.

1787. L. s. 2390. Wisza Jan, nauczyciel w Dąbrówce wisł. p. p. Kędziora o przyznanie lat służby — do komisyi szkolnej.

1788. L. s. 2391. Gminy i obszary dworskie p. p. Kozłowskiego o regulacyę Mleczki w powiecie jarosławskim — do kom. gospodarstwa krajowego.

1789. L. s. 2392. Krajowe Towarzystwo naftowe galicyjskie p. p. Gorayskiego w sprawie ulg podatkowych — do kom. podatkowej.

1790. L. s. 2393. Jan Drobot w Jarosławiu p. p. Stapińskiego o dar z łaski z powodu okaleczenia w służbie krajowej — do kom. budżetowej.

1791. L. s. 2394. Ks. Stanisław Tyczkowski w Tarnowie (komitet budowy kościoła w Tarnowie) p. p. Tertila o subwencyę na dokończenie kościoła — do kom. budżetowej.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Tymoteusz Staruch. Udzielam mu głosu.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Na poślidnim zasidaniu w ponediłok pry dyskusyji o szkołach nyzszych rilnyczych, skazaw ja w mojij promowi, szczo w tych szkołach uczat' ditej riczy, kotri ditej naszych ne zanymajut' i pry tij nahodi wspimnuw ja takoż pro heroja polskoho naroda, Kostiuszka.

Ja zajawlaju, szczo ja ne maw na dumci obydżuwaty imia heroja polskoho naroda, protywno, ja ciniu i poważaju toho heroja, kotryj prowadyw chłopa w kaftani protyw wojska boronyty witczyny.

Ja ne chotiw obydżuwaty poczuwania naroda waszoho, ałe ja łysze skazaw, szczo w szkołach naszych uczat' riczy, kotri ne interesujut' naszych ditej i czerez te szkoła ne prynosyt' toji korysty, jaki by mohła prynesty, kołyb naszych ditej nawczano riczy, kotri dotykajut naszoji istoryji i naszoho naroda.

Ja poważaju i ciniu imia wełykoho heroja, ałe muszu wysłowyty bażanie, szczobyśte uwzhladnyły, szczo i naszi dity powynni sia dowidaty o swojich sławnych ludiach, kotri ponesły żertwu żytia i majna w oboroni witczyny.

Marszałek. Dodać muszę, że na ostatniem posiedzeniu nie słyszałem słów p. Starucha, inaczej nie byłbym zostawił ich bez odpowiedniej odpowiedzi i bez stosownego wezwania p. Starucha.

Obecnie po tem oświadczeniu uważam rzecz za załatwioną.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów.

W miejsce nieobecnego sprawozdawcy p. Dąmbskiego, ma głos p. Jahl.

Sprawozdawca p. **Jahl** (*czyta*).

Wysoki Sejmie!

Po wybudowaniu drogi powiatowej Tarnobrzeg-Stale na przestrzeni 6 klm. oraz kilku mostów o łącznej długości 48 m. uzyskała Rada powiatowa w Tarnobrzegu na mocy uchwały sejmowej zatwierdzonej Najwyższem postanowieniem z 20. grudnia 1884 Dz. u. kr. Nr. 19 z 1885 koncesyę do pobierania opłat myta mostowego na stacyi w Mokrzyszowie według taryfy I. kl. dla dróg krajowych.

Przy odnawianiu tej koncesyi uchwałą sejmową z 14. marca 1890 Dz. u. kr. Nr. 28 podwyższono opłaty mytnicze do wysokości taryfy II. klasy.

Wobec użaleń mieszkańców gmin przydrożnych na podwyższenie opłat wskutek petycyi Rady powiatowej Wysoki Sejm uchylił powyższą koncesyę nadając równocześnie Radzie powiatowej prawo do pobierania opłat według taryfy I. kl.

Koncesya ta uzyskała Najwyższe zatwierdzenie 25. kwietnia 1892 Dz. u. kr. Nr. 24 a następnie została odnowiona uchwałą sejmową zatwierdzoną najwyższem postanowieniem z 10. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 45.

Droga powiatowa Tarnobrzeg-Stale została przedłużona do Grębowa i po wybudowaniu jej na całej przestrzeni tj. 15 km. uzyskała Rada powiatowa

uchwałą sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z 27. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 99 koncesye na pobór opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale na stacyi w Mokrzyszowie według II. kl. przyczem koncesya z 1897 została uchylona.

Koncesya ta zgasła 4. października 1904 r. gdyż Wydział powiatowy nie postarał się o jej przedłużenie.

W roku bieżącym wniósł Wydział powiatowy prośbę o przedłużenie koncesyi z r. 1897 wobec czego Wydział krajowy przedstawił Wydziałowi powiatowemu stan rzeczy i wyjaśnił, że należy się starać o wyjednanie w drodze właściwej nowej koncesyi na pobór opłat mytniczych na jednej lub więcej rogatkach z taryfami odpowiadającymi miejscowym warunkom.

Do podjęcia starań w tym celu upoważniła Rada powiatowa w Tarnobrzegu uchwałą z 28. sierpnia 1908 swój Wydział, który obecnie prosi o wyjednanie koncesyi na pobór opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów na stacyi w Mokryszowie według taryfy II klasy.

Droga powyższa ma długości 15 km. i jest 7 m. szeroka w koronie.

Przeciętny roczny koszt jej utrzymania wynosi 8.000 Kor. prawdopodobny przychód z myta wynosić będzie 5.500 Kor. rocznie.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem tej koncesyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnobrzegu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Grębów pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastowania postanowień zawartych w §§. 21. ust. 3 i 24. ustęp ostatni ustawy drogowej z dnia 19. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na stacyi w Mokrzyszowie według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h:

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

Konie, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawaa p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk-*

szość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia samoistnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku.

P. St. **Jędrzejowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jędrzejowicz.

P. **Jędrzejowicz**. Wysoka Izbo!

Sprawa obecna była już przedmiotem obrad przedwczoraj, a dyskusyę zainicyował p Skołyszewski. Wobec tego czułem się w obowiązku zapisać się do głosu.

Sprawa ta poruszona została wnioskiem p. Lubomirskiego i tow. żądającym rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty i utworzenia nowej reprezentacyi powiatowej z powodu wprowadzenia w Przeworsku nowej siedziby władzy politycznej. Potrzeba ta sama nie byłaby dostatecznie uzasadnioną, ale prawdopodobnie są inne momenta ważne, które skłoniły komisyę administracyjną, że przychodzi z wnioskiem, aby Wydział krajowy sprawę tę rozpatrzył. Z tego powodu ja i moi towarzysze będziemy głosowali za wnioskiem komisyi administracyjnej.

Jednakowoż sądzę, że nie jest wskazanem ażeby, gdy powstaje nowe ognisko władzy politycznej powiatowej, w konsekwencyi za tem nasze rady powiatowe miały się kurczyć i ażeby miały być tworzone nowe podziały.

Ta konsekwencya dlatego już nie jest aktualną, że tę samą ludność obarcza się podwójnymi ciężarami.

Z tego powodu jestem przeciwny tworzeniu nowych powiatów, chociaż nowe starostwo powstało.

Nie podnoszę krytyki przeciw sprawozdaniu samemu i godzę się z komisyą administracyjną; być może, że to jest wyjątkowy wypadek i że w tym wypadku petycya i wniosek na rozpatrzenie zasługują.

Ale zwracam uwagę tak Wysokiej Izby jak i Wydziału krajowego, że takie dosadne rozerwanie całego pożycia w powiecie jest niezdrowe, bo cały szereg lat wspólnej pracy wytworzył i wspólny majątek i wspólne ciężary, których rozdział bardzo trudny i tylko z krzywdą jednych lub drugich w podziale terytoryalnym wypadnie.

Dla tego ja w zasadzie jestem przeciwny podziałom powiatów.

Tyle co do sprawy, będącej na porządku dziennym. A teraz kilka słów odpowiedzi p. Skołyszewskiemu, który swoje ataki zwrócił przeciw potrzebie rad powiatowych, ich gospodarce i prezesom.

Powiedział p. Skołyszewski, że rady powiatowe należałoby znieść, bo nie dorosły obecnie do swego zadania.

W tem jest trochę prawdy, ale sądzę, że nie czynność rad powiatowych, ale inne względy wpłynęły na to, że działalność rad powiatowych obecnie jest o wiele trudniejszą, aniżeli wówczas, gdy zaczynały życie autonomiczne brać w ręce.

A tym wynikiem jest życie polityczne, wprowadzone do rad powiatowych, które utrudnia ich akcyę i obudza największą nieufność i niezgodę.

Bo z jednej strony niezdrowy ruch agitacyi radykalnej na zachodzie a narodowościowy na wschodzie utrudnia pracę spokojną i podkopuje powagę tego czynnika autonomicznego, który nie ma w ręku prawa egzekutywy, a jedynie powagą i pozyskanem zaufaniem może trudnemu zadaniu podołać.

Wprawdzie nie ma reguły bez wyjątku. Muszę jednak stwierdzić, że działalność i skutek tej działalności rad powiatowych w ogólnem znaczeniu dla kraju był bardzo dodatni.

Bo jeśli Panowie raczycie sięgnąć w przeszłość 30 kilka lat temu, to w jakim stanie była i jak wyglądała w kraju naszym komunikacya.

Gdyby nie Rady powiatowe, pytam się, gdzieby znalazły się majątki gminne, gdzieby się znalazły fundusze ubogich, ktoby podtrzymywał i ustalał ustawę budowlaną, która z coraz większemi trudnościami jest do wprowadzenia, ktoby stworzył i obmyślił ten dział różnych melioracyj, w których zawsze inicyatywa wychodziła od rad powiatowych.

(P. **Sękowski**. Tak jest i to jest największa część działalności.)

To wszystko obmyśliły i robiły rady powiatowe, ich wydziały, względnie ich prezesowie, którzy nie raz swoim osobistym wpływem w tych sprawach współdziałali, tam właśnie, gdzie brakło egzekutywy radzie powiatowej.

I tu właśnie p. Skołyszewskiemu podobało się zaatakować tych prezesów rad powiatowych, bo powiedział, że to są automaty do podpisywania, a więc po prostu niedołęgi.

I pytam się, zaco? Za to, że szereg ludzi połowę swego życia poświęca bezinteresownie pracy autonomicznej po różnych powiatach, że dał dowody tyle poświęcenia nietylko przez swą pracę, ale nieraz i z uszczerbkiem swych interesów majątkowych, za to spotyka się z zarzutem, że jest manekinem, który nic nie robi i jest tylko w ręku sekretarzy rad powiatowych tem narzędziem do prześladowania gminy.

Jeżeli są pod tym względem wyjątki, jeżeli są rzeczywiście ludzie, którzy nie są w stanie spełnić tego swego zadania, którego się podjęli, to jest na to remedium, bo każda rada powiatowa ma swoje ciało wyborcze, które tę rzecz zmienić może i powinno.

Mniejsza jednak o prezesów rad powiatowych, mnie chodzi o powagę życia autonomicznego i dlatego twierdzę, że nie wolno tutaj ogólnikowo rzucać tego rodzaju obraz, które podkupują powagę naszego ustroju autonomicznego.

Jeżeli tu te słowa były rzucone, to przypuszczam, że pan poseł w ferworze może nie zastanowił się nad tem, bo przecież wszyscy tak tu w Sejmie, jak i przez naszych posłów w Radzie państwa staramy się uzyskać rozszerzenie naszej władzy autonomicznej, więc nie jest naszą myślą, ażebyśmy ją tu w sposób zupełnie nieprzyzwoity chcieli podkopywać, bo chyba nie mogę przypuszczać, ażeby p. poseł brał na seryo to, co powiedział o radach powiatowych, aby miał na myśli zniesienie rad powiatowych i wprowadzenie mandataryuszy i cesarskich komisarzy. I dlatego przypuszczam, że myśl ta była ogólnie rzuconą bez intencyi ubliżenia naszej autonomii.

Powiedział następnie p. poseł, że rady powiatowe nie dorosły do swego zadania, a gminy mają wskutek sękatury rad powiatowych związane ręce.

Więc jak to? Rady powiatowe nie mają pilnować majątku gminnego, nie mają czuwać rad budżetem tej gminy, nie mają dopilnowywać obowiązków, które ustawa na poszczególne gminy i mieszkańców wkłada, bo tem sekują gminy?

A z drugiej strony, powiada p. poseł, że te Rady powiatowe nic nie robią! Więc jedno z dwojga, albo nic nie robią, albo jeżeli robią, to sekują gminy.

Takie twierdzenia gołosłowne, nie oparte na faktach, nie mogą wprowadzić zgody między radą powiatową a gminą, tylko chyba rozjątrzenie, któregobyśmy chcieli ze wszech miar uniknąć. Ja to uznaję z tyloletniego doświadczenia, że rady powiatowe nie raz kuleją i kuleć będą dopóty, dopóki nie wprowadzimy silnej jednostki u dołu, na którejby się nasza administracya oprzeć mogła. Ja wiem, że od 30 lat pod tym względem nie doprowadziła do pożądanego rezultatu ani inicyatywa poselska, ani żadne wnioski. Mam nadzieję jednak, że ta sprawa dojrzewa i że raz będziemy mogli pomyśleć o silnej jednostce u dołu, którąby była tym czynnikiem, na którymby się rady powiatowe oprzeć mogły.

Ja tu z podziwem podnieść muszę to zaparcie się w pracy prezesow rad powiatowych i wydziałów powiatowych, które z całą sumiennością swoje obowiązki spełniają, bronią dobra gmin i stanowiska narodowego, które rady powiatowe do dzisiejszego dnia utrzymać pragną.

Ja rozumim krytykę aktualną, ale nie tu w sejmie, lecz tam w pojedyńczych radach powiatowych; to jest koniecznie niezbędne przy każdej radzie powiatowej jak przy każdem większem zgromadzeniu.

Ale od kiedy tu w Sejmie zasiadam, t. j. od r. 1882. przypominam sobie 3 wypadki, w których podnoszono kwestyę zniesienia rad powiatowych, ale wszystkie te wypadki a to w r. 1875, 1889 i 1890 wychodziły z tamtej strony Izby na podstawie narodowościowej antinarodowej, a nie na podstawie wywołania zmian na lepsze.

Nie posądzam p. Skołyszewskiego, aby chciał się solidaryzować z tamtą stroną Izby i na tem przemówienie moje kończę.

(*Brawa — posłowie gratulują mowcy*).

Marszałek. Z kolei zapisany, głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Z polecenia klubu mam zaszczyt oznajmić, że będziemy głosowali przeciwko wnioskowi komisyi i tem zaznaczyć pragniemy, iż życzeniem naszem jest, by sprawa ta po myśli tego wniosku nie została załatwioną.

Nie wchodzimy zupełnie w kwestyę, czy rady powiatowe stoją na wyżynie swego zadania czy nie, czy zarzuty przeciw nim podnoszone są liczne czy mniej liczne, ale stajemy w tej sprawie na stanowisku zasadniczem, ogólnem.

Jest mianowicie powszechnie panującem w tej Izbie przekonanie, że zmiana administracyi wogóle jest koniecznością nieodpartą, która w najbliższym czasie załatwioną być musi. Konieczność ta nie tylko nam się nasuwa, ale wypowiedziały ją wszystkie inne kraje koronne w państwie.

W uznaniu tej powszechnie odczuwanej potrzeby także rząd najpierw w mowie tronowej a następnie w oświadczeniu prezesa ministrów oznajmił nam, że sprawa reformy administracyi jest jednym z pierwszych punktów programu rządowego. Ze względu na to, że konieczność zmian administracyjnych jest tak powszechnie uznaną, że jednak nie złudzeniem, ale uczuciem pewności żywieni, mamy przekonanie, że ta zmiana przyjść musi, sądzimy, że przez stworzenie nowych jednostek administracyjnych, nowych centrów administracyjnych, które bodaj, że w krótkim czasie będą musiały być przekształcane, sądzimy, że tworząc nowe rady powiatowe, przyczyniamy się do zwiększenia trudności na drodze dążenia do zmian administracyjnych.

Po drugie, również powszechnem przekonaniem w tej Wysokiej Izbie jest od wielu lat i z pewnością i dzisiaj, że między innemi, także zmiana ustawy gminnej staje się koniecznością, którą na różne nuty, ale przecież wszyscy śpiewamy.

Ze względu na to, że przy reformie administracyi gminnej niewątpliwie nasunie się konieczność zmian w zakroju zmian okręgów administracyjnych sądzę, że to jest drugi powód, ażebyśmy tworząc nowe okręgi administracyjne, jak radę powiatową przeworską, nie stawiali sami sobie trudności przy załatwianiu drugiej sprawy, którą uznajemy za konieczną tj. roformy ustawy gminnej. Po trzecie, w tej wysokiej Izbie jednemu faktowi nikt nie zaprzeczy, temu mianowicie, że istniejące dziś okręgi administracyjne wogóle są przykrojone niestety na tę niezdrową modłę, że tak wyglądają niby, jakby nos był dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa, że istniejące siedziby i kształt okręgów administracyjnych urągają temu, co zdrowy rozum dyktuje. Jeśli mianowicie zobaczymy olbrzymie rozciągłości tych okręgów po kilka, kilkanaście mil kwadratowych, a równocześnie zobaczymy, że o 2, 3 klm. odległe gminy, powiedzmy, od centrum administracyi. A wedle jednak dzisiejszego stosunku należą do centrum B. odległego o 30 klm. to stąd znów wyłania się konieczność zmiany i wykrojenia nowych okręgów administracyjnych. Ta konieczność jest z pierwszą połączoną w ten sposób, że absolutnie nikt się jej oprzeć nie potrafi. Sądzę, że nie należy nam tej trzeciej naszej idei, potrzebie, stawać w poprzek przez tworzenie nowych punktów administracyjnych.

Z tych powodów upraszam, ażeby Wysoki Sejm zechciał wniosku przez komisyę postanowionego nie przyjąć.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Garapich.

P. **Garapich.** Wysoki Sejmie!

Jako członek komisyi administracyjnej poczuwam się do obowiązku pokrótce przytoczyć te argumenta i powody, które wpłynęły na komisyę, ażeby się oświadczyła za wnioskiem, jakie sprawozdawca Panom przedstawił.

Większość komisyi była tego zdania, że stworzenie nowego centrum administracyjnego, odnoszącego się do tych spraw, które leżą w zakresie działania rad powiatowych, jest w tym wyjątkowym wypadku wskazane i konieczne, a to głównie ze względu na cukrownię, istniejącą w Przeworsku od lat kilkunastu.

Cukrownia, która przerabia krocie centnarów metr. buraków, która wysyła odpadki do okolicznych folwarków, która nawozy, przy fabrykacyi cukru się wytwarzające, oddaje rolnictwu, wymaga odmiennej, bliskiej i troskliwej administracyi, jaknajszybszego załatwienia w jak najkrótszym czasie wszystkich potrzeb do należytej komunikacyi się odnoszących.

Należy się zaś takiej cukrowni poparcie, bo jest bezsprzecznie bardzo użytecznym zakładem i dla rolnictwa i dla przemysłu.

Cukrownie stoją niejako na tej prze-

łęczy pomiędzy zakładem fabryczno-rolniczym a pomiędzy fabryką pojętą w szerszem tego słowa znaczeniu; jest rolniczym, bo przerabia płody, które rolnictwo daje i wyłącznie te płody zwraca rolnictwu w postaci wytłoczyn paszy, a jako wapno defuzyjne, oddaje bardzo potężne środki nawozowe, jest zaś zakładem fabrycznym w szerszem tego słowa pojęciu, bo przerabia bardzo znaczne ilości, jest zorganizowaną na sposób fabryk, które inne wytwory przetwarzają i cały jej obrót odnosi się już do tego wielkiego fabrycznego pojęcia.

Właśnie spełniając to zadanie podwójne, jest fabryka cukru wszędzie, gdzie powstaje, szczególnie większa fabryka cukru, nadzwyczaj poważnym czynnikiem ekonomicznym.

Uprawa tego buraka, który jest najbardziej kulturnym ze wszystkich płodów rolnictwa, umożliwia rolnictwu intenzywną produkcyę, pogłębia rolę stosownie nawożoną i znaną jest rzeczą, że tam, gdzie się uprawia należycie i intezywnie buraki cukrowe, inne płody dają także obfite plony.

Koncentrując w pewnym punkcie i to zwykle nie w miastach, tylko raczej w okolicach wiejskich, znacze sumy pieniężne i rozdzielając te kwoty na całą ludność, przyczynia się do wzbogacenia okolicznej ludności, daje robotnikowi obfity zarobek — co staje się źródłem dobrobytu i szczęścia całej okolicy.

Jeżeli wogóle cukrowarnie zasługują na to, by je popierać, to tembardziej tyczy się to cukrowni przeworskiej. Znane są Panom trudności, przez jakie przechodziła Galicya, nim w niej mogła powstać cukrownia, przerabiająca odpowiednią ilość płodów, dawne usiłowania jednostek, dbałych o rozwój tej gałęzi przemysłu, spełzły na niczem i skończyły się poważnemi stratami, które ponieśli ludzie odważni. Po długim szeregu lat utworzyło się towarzystwo akcyjne przeworskie z kapitałem polskim i obliczone na produkcyę krajową.

Z jakiemi trudnościami miała ta cukrownia do walczenia, to jest Panom wiadome i z niechęcią rządu i z bardzo daleko posuniętą zazdrością wszechmocnego kartelu.

Umiała się jednakowo oprzeć usiłowaniom zniszczenia przez kartel i umiała się oprzeć pewnym syrenim wezwaniom, które na pozór zdawały się korzystnemi, na celu miały jednak zawładnięcie cukrowni przez kartel.

Po szeregu lat wywalczyła sobie cukrownia przeworska takie stanowisko, że ma ustalone fundamenta, jest pierwszorzędnym zakładem wzorowo prowadzonym, klejnotem gospodarki naszego kraju.

Większość komisyi administracyjnej była tego zdania, że jeżeli okazuje się potrzeba poparcia tego rodzaju zakładu przez stworzenie rady powiatowej, któraby mogła sprostać temu zadaniu i która jak już na początku określiłem, konieczna jest, ażeby cukrownia prawidłowo mogła funkcyonować, to zdaje mi się, że powinniśmy wszyscy w uznaniu zasług ludzi tych, którzy ją powołali do życia głosować za wnioskom komisyi.

Na tem kończę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek.** Wysoki Sejmie!

W dyskusyi nad postawionymi tu wnioskami komisyi administracyjnej w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego, padły z ust posła Skołyszewskiego tak ciężkie zarzuty na rady powiatowe, że my, którzy stoimy na straży powagi i godności ciał autonomicznych, nie możemy puścić tego bez odpowiedzi.

Rady powiatowe przeszło od 40 lat pracują w niesłychanie trudnych warunkach, a jeżeli nie spełniły pokładanych w nich nadziei, to nie wskutek usterek w urzędowaniu, ale z powodu braku egzekutywy i funduszów do należytego spełniania zadań.

Zarzut, jakoby rady powiatowe nie cieszyły się zaufaniem ludności, muszę jak najbardziej stanowczo odeprzeć, rady powiatowe pochodząc z wyborów, muszą posiadać zaufanie ludności, a nie mając egzekutywy, tylko tem zaufaniem jednają sobie posłuch dla swoich zarządzeń. Jeśli gdzie jest brak zaufania do rad powiatowych, to tylko tam, gdzie zbyt lekkomyślnie rzucane są zarzuty nie w celu słusznej krytyki, ale dla zohydzenia i ośmieszenia wszelkiej władzy. Naszem zadaniem powinno być uchylenie usterek rad powiatowych, rozszerzenie ich kompetencyi, przyznanie egzekutywy, a nie ośmieszanie i poniżanie ich powagi.

Mam nadzieję, że nie wszyscy członkowie klubu ludowego podzielają przekonanie p. Skołyszewskiego, (**Głos.** Wszyscy!)

muszę tu wyrazić żal, że członek stronnictwa, które znalazło słowa uznania i zachęty dla żandarmeryi, dla tak poważnych ciał autonomicznych jak Reprezentacya powiatowa, znalazło tylko słowa skargi i zarzutów.

(*Oklaski*).

Na zarzuty czynione prezesom rad powiatowych, nie będę odpowiadał — być może, że są jednostki, które nie mogą podołać trudnym zadaniom — ale nie można tych zarzutów generalizować i potępiać w czambuł wszystkich prezesów, którzy czas, zdrowie, a często i majątek pracy tej poświęcają.

Przechodząc do samej sprawy, która tak niemiłą dyskusyę wywołała, oświadczam imieniem klubu, do którego mam zaszczyt należeć, że nie uważamy jej ani za dojrzałą, ani za pilną i przed załatwieniem należy ją jeszcze wszechstronnie zbadać i głosowalibyśmy za rezolucyą tylko wtedy, gdyby referent przyjął poprawkę, żeby zamiast słów: „jak najprędzej“ umieścić słowo „wszechstronnie“.

Po przyjęciu tej poprawki głosować będziemy za wnioskiem komisyi.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Postawiony jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Do głosu są jeszcze zapisani pp. Męciński, Merunowicz, Stojałowski, Skołyszewski, Jedynak. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Przystępujemy zatem do głosowania. Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusya zamknięta.

Czy p. Męciński zapisał się za, czy przeciw wnioskom. (*P. Męcińskiego nie ma na sali*).

P. Merunowicz za, czy przeciw?

P. **Merunowicz**. Za.

Marszałek. P. ks. Stojałowski?

P. ks. **Stojałowski**. Przeciw.

Marszałek. P. Skołyszewski?

P. **Skołyszewski**. Przeciw.

Marszałek. P. Jedynak?

P. **Jedynak**. Przeciw.

Marszałek. Proszę zatem o wybór pomiędzy siebie mowców jeneralnych. Z powodu nieobecności p. Męcińskiego, za wnioskiem przemawiać będzie p. Merunowicz.

(*Mowcy naradzają się*).

Proszę o przyspieszenie elekcyi.

(*Po chwili*).

Mowcą jeneralnym przeciw wnioskowi komisyi wybrano p. Jedynaka. Głos ma p. Jedynak, mowca generalny przeciw wnioskowi.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Poprzednik mój dopiero co wyraził nadzieję, że nie wszyscy posłowie stronnictwa ludowego podzielają przekonanie p. Skołyszewskiego.

Otóż ja muszę oświadczyć, że może niezupełnie tak jak powiedział p. Skołyszewski, ale w każdym razie przeprowadziliśmy dyskusyę i zapatrywania nasze z nim podzielamy.

Proszę Wysokiej Izby, sprawa ta podzielenia na 2 powiaty autonomiczne w naszym kraju, u naszego ludu, nie jest sympatycznie przyjmowaną. Ja mówię ze stanowiska czysto chłopskiego; na wiecach podobne żądanie „precz z radami powiatowemi“ często się daje słyszeć, tak samo i do dziś dnia można się z tem hasłem na zgromadzeniach spotkać.

Nie powiem, że wszyscy marszałkowie rad powiatowych są do niczego — są i dobrzy, ale większa część, jak to powiedział p. Skołyszewski, jest rzeczywiście automatem do podpisywania i takich marszałków miałem sposobność poznać. Jeżeli rada powiatowa i marszałek rzeczywiście stoi na tem stanowisku, że mu dobro powiatu leży na sercu, to taka rada może dużo zrobić, ale nie wszędzie tak jest, niestety.

I dlatego my, chłopi, nie możemy sobie robić wielkich nadziei, że jeżeli nowa rada zostanie stworzoną, że sprawa postąpi ku lepszemu.

Wiemy, że z utworzeniem nowego powiatu spadnie na ludność ciężar utrzymania aparatu administracyjnego powiatu w sumie kilkunastu tysięcy nie koron ale guldenów.

Dlategoteż nie będę się szeroko rozwodził nad tem, bo już i p. Jędrzejowicz powiedział, ze jest przeciwnikiem zasadniczym tego — my nie z zasady, ale w rzeczywistości jesteśmy przeciwnikami

drobienia na powiaty autonomiczne, bo nie leży to w interesie ludu wiejskiego i lud sobie tego nie życzy.

(P. **Stefczyk**. Proszę o głos dla sprostowania faktycznego!)

Dlatego oświadczam że głosować będziemy przeciw dzieleniu na 2 odrębne powiaty autonomiczne.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Jako mowca generalny za wnioskami komisyi, głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoka Izbo!

Jeżeli zabieram głos, to tylko dlatego, ponieważ jestem przypadkowo sekretarzem Rady powiatowej, gdy p. Skołyszewski o sekretarzach Rad powiatowych wywodził się, iż odgrywają taką rolę, która nie odpowiada ich stanowisku. Także jako przewodniczący zjednoczenia urzędników Rad powiatowych w naszym kraju, muszę to twierdzenie odeprzeć.

Najpierw muszę stwierdzić, że żaden urzędnik Rady powiatowej, jeśli jest człowiekiem prawym i honorowym a przytem i przezornym, takiej roli sobie nie życzy, o jakiej tu mówił poseł Skołyszewski.

P. Skołyszewski ogólnikowo twierdził, że ktokolwiek zostanie preezsem Rady powiatowej, już przez to samo staje się godnym, by go w ten sposób traktowano, jak on tu o nich mówił.

Być może, że takie zdanie utrzymuje się w pewnych kołach i o urzędnikach Rad powiatowych. Ja mam pod tym względem inne zapatrywanie.

Otóż stwierdzam fakt, że jeżeli urzędnik Rady powiatowej, dajmy na to sekretarz Rady powiatowej jest na tyle nieostrożnym, że przywłaszcza sobie rolę nieodpowiadającą jego stanowisku i spycha prezesa do roli automatu, jak to się tu wyraził p. Skołyszewski, to na nim to najpierw się mści. W kilka lat taki sekretarz wylatuje zwykle z posady.

Mogę nazwiska przytoczyć, że gdzie coś podobnego się trafiło —

(P. **Skołyszewski**. A więc się trafiało!)

bo opinia wszystykich warstw ludności powiatu zwraca się przeciw takiemu urzędnikowi i kończy się jego rola usunięciem.

W Galicyi jest 74 rad powiatowych, które przeszło 40 lat urzędują. Mogły się zdarzyć tu i ówdzie rozmaite jednostki. Ale to były sprawy czysto indywidualne. Porządny człowiek z pewnością takiej niehonorowej roli nie obrał.

Jestem z całem uznaniem dla uczuć koleżeńskich członków klubu, do którego p. Skołyszewski należy i podziwiam ich, że go bronili.

Podziwiam ich tem bardziej, że z każdego słowa przemówień tak p. Stapińskiego jak p. Jedynaka wynikało, że oni nie zgadzają się zupełnie z p. Skołyszewskim, a tylko wbrew lepszemu swemu przekonaniu usiłują go jakoś obronić.

Zresztą jakie jest zdanie tego lub owego posła o przemówieniu p. Skołyszewskiego, to jest ich rzecz osobista; dla Sejmu jest to obojętne. Stwierdzam jednak, że stronnictwo ludowe, uznając całą ważność i użyteczność Rad powiatowych, wszelkiemi siłami stara się te Rady opanować.

A i nawet są już takie Rady powiatowe, w których członkowie tego stronnictwa, do którego należy p. Skołyszewski, odgrywają pewną rolę i to rolę dodatnią, zyskują sobie uznanie u wszystkich mieszkańców powiatu.

Muszę i to dodać, że hasło „Precz z Radami powiatowemi“, które dziś parę razy odezwało się w tej Izbie, już się przeżyło, bo nawet te stronnictwa, które to hasło dawniej wygłaszały, teraz z jak największą energią starają się dostać do składu tych Rad, czegoby nie czyniły, gdyby miały przekonanie, że te Rady są do niczego.

Zdaje mi się, że nawet p. Skołyszewski niby nie miał przeciw temu, gdyby wszedł do jakiej Rady powiatowej.

(**Głos**. Jest w niej już nawet!)

Co do zarztów tego posła przeciw bezpłatności urzędowania tych obywateli, którzy stoją na czele Rad powiatowych, co do jego twierdzenia, jakoby lepiej było dla ludu, gdyby to byli funkcyonaryusze płatni, to rzecz się ma nie tak, jak p. Skołyszewski sądzi.

Ja z pewnością nie chcę ubliżyć tym burmistrzom, którzy muszą cały dzień siedzieć od rana do wieczora w biurze i słusznie za to pobierają wynagrodzenie.

Jednak zapytuję p. Skołyszewskiego, czy nie podniosłoby to budżetów Rad

powiatowych niepomiernie, gdyby prezesowie tych Rad i członkowie Wydziału mieli być stale płatnymi funkcyonaryuszami.

Ja należę jeszcze do tego starszego pokolenia, które uważało sobie za zaszczyt służbę obywatelską, i ci wszyscy, którzy przyjmują godność prezesów Rad powiatowych, z góry są na to przygotowani, że to będzie wymagało z ich strony ofiar osobistych i materyalnych i fatygi i nieraz ponoszenia nieprzyjemności, jakie z tym urzędem są połączone.

Jednak w poczuciu obowiązku obywatelskiego przyjmują tę godność i dlatego zdaje mi się, nie zasługują na to, aby się wyrażano o nich z takiem lekceważeniem, jak to sobie pozwolił uczynić p. Skołyszewski.

Kończę moje uwagi tem, że przyłączam się do oświadczenia p. Skarbka, że będziemy głosowali za wnioskami komisyi z opuszczeniem słowa: „natychmiast“

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Zanim dam głos sprawozdawcy, udzielam głosu p. Steczykowi w celu faktycznego sprostowania.

P. **Stefczyk.**

Prosiłem o głos dla faktycznego sprostowania w tym celu, by zaznaczyć, że tylko to, co powiedział p. Stapiński w tej sprawie jest opinią naszego klubu, natomiast opinią jego nie jest to, co wypowiedzieli pp. Skołyszewski i Jedynak, atakując Rady powiatowe.

Zasadniczego stanowiska w sprawie autonomii naszej nie zajął nasz klub wcale, bo nie było do tego powodu, zajął je tylko co do tej sprawy konkretnej, czy ma być utworzona w obrębie powiatu łańcuckiego nowa rada powiatowa. Ponieważ zaś w przemówieniu p. Skołyszewskiego był atak: „Precz z Radami powiatowemi!“, ponieważ także p. Jedynak powiedział, że jest zapatrywaniem nietylko jego, lecz i klubu ludowego, jakby dualizm nie był potrzebny, dlatego zaznaczam jeszcze — nie wypowiadając w tej sprawie żadnego swojego zapatrywania — że te opinie, prócz opinii wyrażonej tu przez p. Stapińskiego, były tylko osobistemi opiniami pp. Skołyszewskiego i Jedynaka.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Stapiński.** Proszę o głos w celu faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński celem faktycznego sprostowania.

P. **Stapiński.** Ja tylko faktycznie sprostować muszę, że również mija się z faktycznym stanem rzeczy twierdzenie p. Merunowicza, jakoby to, cośmy tu powiedzieli, miało na celu ochronę przemówienia p. Skołyszewskiego. Faktyczny stan rzeczy jest inny. Sprawy niniejszej nie uważaliśmy za sposobność stosowną po tego, iżbyśmy mieli przy niej decydować o naszem stanowisku względem autonomii. To stanowisko jest zresztą rozstrzygnięte w naszym programie, którego jednym z punktów jest dążenie do samodzielności Galicyi, w tem się zaś mieści chyba potwierdzenie naszych jak najdalej idących zapatrywań autonomicznych. W niniejszej zaś sprawie wypowiedzieli członkowie klubu to, co sami widzieli, i klub nie ma powodu ani dezawuować ich, ani za nimi się oświadczać, bo w tej mierze nie było ani dyskusyi, ani żadnych uchwał nie powzięto.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Starzyński.** Szanowny poseł powiatu wielickiego, zwalczając na ostatniem posiedzeniu wnioski komisyjne, rozpoczął zarzuty od tego, że krytykował dwa ustępy, zawarte w sprawozdaniu, twierdząc, że one nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Krytyka ta zaś była tak pełną temperamentu i ferworu, że przynajmniej osobiście rad jestem, iż o tyle z niej, co do mojej osoby, wyszedłem obronną ręką, że raczył mi przyznać że w dobrej wierze pisałem to, co jest w sprawozdaniu zawarte. Żałuję jednak, że p. Skołyszewski nie uważał na moje sprostowanie, które na początku mego przemówienia przytoczyłem; wprawdzie sprawozdawca z niem polemizował, więc mniemam, że to sprostowanie słyszał, lecz słyszał niedokładnie, i dlatego jeszcze od wyjaśnienia tej rzeczy rozpocząć muszę.

W 3. w. str. 2. od góry mylnie wydrukowano, iż te obszary i gminy, które się za radą powiatową w Przeworsku oświadczyły, że to wszystkie obszary i gminy powiatu samorządnego łańcuckiego. To jest mylne, bo tylko gminy powiatu politycznego przeworskiego oświadczyły się w ten sposób. Kiedy rzecz tę referowarem w komisyi, informacye udzielone mi brzmiały tak, że tu chodzi o cały powiat samorządny łańcucki, gdy następnie

to sprostowano, i wykazano mi, że to były tylko gminy powiatu politycznego przeworskiego, ograniczyłem zakres tych gmin i obszarów, które się za samodzielnością autonomiczną Przeworka oświadczyły, tylko do granic powiatu rządowego przeworskiego.

Co do oddalenia owej gminy o 51 km. od Przeworska, które p. Skołyszewski kwestyonował, to podtrzymuję, że tak jest. Gmina Hucisko Jawornickie ma koleją 51 km. do Łańcuta i to na Przeworsk, bo musi tamtędy przejeżdżać i tam się przesiadać. Oprócz tego kilka gmin na północy i na południu muszą koleją do Przeworska przyjeżdżać i tam się przesiadać. Gościńcem jest wprawdzie z Huciska do Przeworska tylko 36 klm. drogi, ale koleją 51 km. W ten sposób kwestya owego mylnego podania niektórych szczegółów w sprawozdaniu, byłaby wyjaśniona.

Co do zarzutów, które Szanowny poseł powiatu wielickiego podniósł na ostatniem posiedzeniu przeciw rzeczy samej i przeciw funkcyonowaniu rad powiatowych a zwłaszcza ich marszałków, to w znacznej części już wyręczyli mnie szanowni pp. Jędrzejowicz i Garapich a również jestem bardzo wdzięczny i szanownym kolegom pp. Stapińskiemu i Stefczykowi za wyraźne skonstatowanie, co mamy właściwie uważać za opinię klubu ludowców, i cieszę się, że za tę opinię mamy uważać tylko to, co tu oświadczył p. Stapiński. Z zarzutami kol. p. Stapińskiego będę miał jeszcze sposobność polemizować, ale cieszę się, że kwestya opozycyi członków stronnictwa ludowego tylko do tych punktów się redukuje.

Wysoka Izbo! Szanowny poseł powiatu wielickiego z jednej strony twierdził, że rady powiatowe są instytucyą, której ludność nie cierpi i do której nie ma zaufania ani sympatyi, a z drugiej strony jednak dawał do poznania, że precedens polegający na stworzeniu nowej rady powiatowej, mógłby się stać niejako zachętą w tym kierunku, żeby się inne powiaty zaczęły domagać tworzenia osobnych rad powiatowych. Ja widzę w tem sprzeczność, bo jeżeliby istotnie ludność nie miała do tej instytucyi zaufania, nie domagałaby się mnożenia organów tej instytucyi, i jeżeliby nie miała do rad powiatowych żadnej sympatyi, to nietylkoby się o nie nie dopominała lecz owszem perhorreskowałaby je. Albo jedno jest zgodne z rzeczywistością albo drugie, albo ludność będzie się upominać o nowe rady powiatowe a w takim razie jest to dowód, że ma do nich zaufanie, albo niema tego zaufania, a wtedy z inicyatywą, co do utworzenia jakiejkolwiek nowej rady powiatowej, nie wystąpi.

Specyalnie o ile chodzi o Radę powiatową łańcucką, to łańcucki powiat znajduje się w położeniu wyjątkowem, jak już zaznaczyłem w sprawozdaniu. Łańcucki powiat bowiem jest z rzędu drugim w kraju co do liczby ludności, idzie on zaraz po powiecie przemyskim, który ma 145.000 ludności i jedno starostwo, zaś łańcucki idzie zaraz po nim, ma bowiem 143.000 ludności, ale ma już dwa starostwa.

Ten więc powód wyjątkowy, że powiat łańcucki jest tak liczny i ta okoliczność, że ma już dwa starostwa, wreszcie i to, że w centrum drugiego starostwa wytworzyła się instytucya, która gromadzi tak liczną ludność jak cukrownia przeworska, i połączone z nią przedsiębiorstwa, i która wywołuje tak żywy ruch ludności. Te wszystkie wyjątkowe okoliczności przemawiają za tem, ażeby w siedzibie powiatu rządowego stworzyć powiat autonomiczny t. j. Radę powiatową.

Nie należy w tem widzieć żadnego niebezpiecznego precederu raz dla tego, że nie ma przecież powiatu, któryby miał równie dużą liczbę ludności, następnie dlatego, że od 42 lat nie stworzyliśmy żadnej nowej Rady powiatowej.

Gdyby więc za 5 lub 10 lat znowu jaki drugi powiat został teoretycznie rozszerzony i ludność jego liczebnie wzrosła, to możeby powstała kwestya stworzenia gdzieś Rady powiatowej, ale nie ma bynajmniej obawy, żeby według pewnego szablonu z tą chwilą, kiedy utworzoneby zostało jakie nowe starostwo, stworzyć obok niego nowy powiat autonomiczny t. j. Radę powiatową.

To niebezpieczeństwo bynajmniej nie zachodzi, i w sprawozdaniu komisyi wydrukowano wyraźnie, iż przez to komisya nie zamierza stwarzać żadnego preceduru a wydrukowano to na żądanie tych panów kolegów, którzy w komisyi stworzenie Rady powiatowej łańcuckiej zwalczali.

Szanowny poseł powiatu wielickiego mówił tutaj o tem, że marszałkowie powiatowi są tylko automatami i narzędzia-

mi w ręku swoich sekretarzy, że zamiast prezesa Rady powiatowej funkcyonuje tylko jego stampila w rękach sekretarza i że te stanowiska prezesów Rad powiatowych są wynikiem lokalnej lub osobistej ambicyi i td.

Muszę na to odpowiedzieć, że mam pretensyę znać kraj może równie dobrze, jak Szan. poseł Skołyczewski i jeżeli on zasiada w wydziale jednej Rady powiatowej, to ja także przez długie lata w wydziale Rady powiatowej zasiadałem i miałem sposobność patrzeć się na jej działalność.

Była to Rada powiatowa lwowska i skorzystam tu ze sposobności, ażeby jej wystawić świadectwo, że była wzorowo prowadzona. Tam bynajmniej nie było tak, ażeby urzędował sekretarz, chociaż jest człowiek dzielny, którego Szan. Panowie z jego prac tu w Sejmie znają, ale urzędował zawsze marszałek albo wicemarszałek bardzo sprężyście, a obecny marszałek tej Rady powiatowej jest także człowiekiem energicznym i sprężystym.

Znam także działalność innych Rad powiatowych i znaleźliby Panowie nazwiska licznych marszałków, którzy są wzorem i dla których cały powiat i kraj jest z całem uznaniem. Nazwisk nie będę tu cytował, pozostawiam to Szanownym panom, którzy doskonale wiedzą, kiedy i który marszałek powiatowy swemu zadaniu najznakomiciej sprostał.

Być może, że są niektóre Rady powiatowe, które funkcyonują niedostatecznie i powierzchownie, ale to jest winą ludzi a nie instytucyi.

Przedewszystkiem winne nasze usiłowania do tego być skierowane, ażeby ludzi najodpowiedniejszych do tej działalności zachęcić. A zachętą do działalności i do wytrwania w działalności nie jest malowanie tych instytucyi tak na czarno, jak to Szan. poseł wielickiego powiatu uczynił, zachętą nie jest bynajmniej degradowanie tej instytucyi w opinii publicznej i odbieranie jej społecznego i administracyjnego wpływu i znaczenia, jakie one mają i mieć powinny.

(*Brawa*)

W każdym razie nie byłoby to zachętą dla tych ludzi i nie uniknęłoby się tego złego stanu rzeczy, iż może najodpowiedniejsze siły od Rad powiatowych stronią. Jeżeliby Wysoki Sejm tutaj częściej spotykał się z podnoszeniem tak zgeneralizowanych a bez podstawnych zarzutów, jakie tu czynił szan. pos. pow. wielickiego i gdyby te zarzuty nie zostały odparte.

A sądzę, że owe nieuzasadnione lokalne i osobiste ambicye, których rozwoju szan. poseł pow. wielickiego się obawia, wtedyby dopiero znalazły wielkie zasilenie i rozszerzenie, gdyby stanowiska prezesów Rad powiatowych były płatne, jak się tego szan. poseł domaga.

(*Potakiwania*).

Wtedy takie stanowisko mogłoby się stać przedmiotem może nie lokalnej lub osobistej ambicyi, ale przedmiotem osobistej chciwości i wtedy rozdawanie tych stanowisk nie byłoby zachętą do działalności, ale chęcią zaopatrzenia i udzielenia synekur.

(*Potakiwania. Brawa*)

Przyznaję, że gdyby reforma Rad powiatowych miała polegać na tem, żeby stanowiska prezesów Rad powiatowych miały być płatne, to wtedy jabym pierwszy głosował nietylko przeciw temu sprawozdaniu ale przeciw całej instytucyi Rad powiatowych.

Bo ta działalność, jaką się tam rozwija, jest wynikiem gorliwości obywatelskiej i patryotycznego poczucia — ta działalność jest jedynie wynikiem tych dążeń do stworzenia jak najlepszych stosunków pod względem administracyjnym i tą szlachetną ambicyą, ażeby się krajowi na dobrej drodze przysłużyć, ale gdyby do tej instytucyi wprowadzono element płatności, to jabym pierwszy stał się jej przeciwnikiem.

A również — niech mi szanowny poseł powiatu wielickiego za złe nie bierze — gdybym miał o Radach powiatowych ten sam sąd, jak on, to ani sam nie byłbym przaz 10 lat zasiadał w Wydziale pow. lwowskim, ani nie mógłbym sobie wytłumaczyć, jak on mimo wszystkiego, co o Radach powiatowych powiedział, może sam być członkiem Rady powiatowej.

(*Brawa*).

Szanowny poseł Stapiński mówił o tworzeniu nowych rad powiatowych ze stanowiska zasadniczego. Bardzo chętnie pójdę za nim na to pole zasadnicze i w kilku słowach moje zapatrywania wynurzę.

Twierdził szan. poseł Stapiński, że z tworzeniem nowych rad powiatowych powinno się czekać aż do wprowadzenia reformy administracyi i reformy gminy.

Zapewne że wtedy, kiedy będziemy uchwalali całą reformę administracyi i całą reformę ustawy gminnej (nie wiem, kiedy to nastąpi, ale sądzę, że do tego dojść musi i również tego pragnę, jak wszyscy inni członkowie tego Sejmu), wtedy będzie sposobność i o tem pomówić, czy rady powiatowe mają w stanie dzisiejszym pozostać, czy też mają być zmienione i zastąpione nowemi, czy ma ich być 74 względnie 75, jeżeli będzie utworzona nowa rada powiatowa w Przeworsku, czy też mniej lub więcej.

Ale takie pozostawianie poszczególnych rzeczy, które zrobić teraz należy i potrzeba, aż do czasu, kiedy wielka jakaś programowa akcya zostanie przeprowadzoną może spowodować zupełny zastój i kwietyzm.

O ile przestrzegałbym zawsze przed gorączkowem traktowaniem poszczególnych kwestyi zwłaszcza takich, które są połączone z jakimś szerokim programem, to z tą samą racyą przestrzegałbym także przed niepotrzebnem zwlekaniem przed takim kwietyzmem. A przyzna mi p. Stapiński, że z tą reformą administracyjną jest także połączona kwestya tworzenia nowych starostw.

A jednakże te nowe starostwa, czyli nowe powiaty polityczne nie tylko rząd zaprowadza i nie tylko zapowiedziane przez Rząd tworzenie nowych starostw przyjął Wys. Sejm oklaskami, nietylko, że spodziewamy się utworzenia całego szeregu nowych starostw, ale równocześnie w Wys. Sejmie są stawiane wnioski domagające się założenia nowych starostw w różnych miejscowościach.

Niechże panowie nie wymagają, ażebym pomimo oczekiwania ogólnej reformy administracyi i pomimo dążenia do tej reformy, w imieniu komisyi administracyjnej popierał zakładanie nowych starostw, a równocześnie protestował przeciw założeniu jednej nowej rady powiatowej.

Jestem wielkim zwolennikiem autonomii i rozszerzenia jej na każdem polu i zgadzam się z szan. posłami Garapichem i hr. Skarbkiem co do tego, że autonomię należy zasilać i wzmacniać.

Zasilanie to pojmuję na różne sposoby tak przez wzmocnienie samodzielności autonomii, przez nadanie jej egzekutywy jak i przez to, ażeby stworzyć dla niej szereg nowych organów, ile ich tylko potrzeba.

Niech Panowie nie żądają, ażebym uważał stworzenie jednej Rady powiatowej za coś niebezpiecznego dlatego, że za 10 albo więcej lat trzeba będzie znowu pomyśleć o założeniu nowej rady powiatowej.

Ja tego niebezpieczeństwa w tem nie widzę.

Również zwracam uwagę, że chociaż wszyscy mówimy o reformie ustawy gminnej i do niej dążymy, to mimo to Wysoka Izba uchwala co Sesyi — i na tej sesyi — zmiany poszczególnych paragrafów ustawy gminnej i W. Izba ma cały szereg projektów dążących do zmiany poszczególnych paragrafów do załatwienia.

Gdybyśmy więc stanęli na tem stanowisku zasadniczem, żeby dziś nic nie robić, bo w przysłości to będzie zrobione na większą skalę, to nigdybyśmy nic nie zrobili.

To jest zasadnicze stanowisko, z jakiego wychodzę i przestrzegam przed tem, że według przysłowia ostateczności się stykają i że bardzo często ostrożność w przedsiębraniu rzeczy koniecznych prowadzi już nie do istotnej ostrożności ale do zastoju.

Miałem też sposobność niejednokrotnie obserwować w Radzie powiatowej lwowskiej, jak i w innych, które mi są dokładnie znane, że Rady powiatowe, które istotnie stoją na wysokości swego zadania i obowiązki swoje należycie spełniają, wywierają zbawienny wpływ na dobre stosunki obu narodowości ten kraj zamieszkujących, że Rady powiatowe więc i pod względem zbliżenia się na polu narodowem i złagodzenia antagonizmów narodowościowych wywierają zbawienny wpływ.

Znane mi są n. p. wypadki, gdzie większość członków Rady powiatowej jest ruska, a mimo to Polak jest marszałkiem.

Już to samo wystarczy do stwierdzenia, że istnienie tych instytucyj leży w interesie kraju i że z każdego punktu widzenia wywierają one zbawienny wpływ, bo są to szkoły, w których się ludność uczy praktycznie samorządu lepiej niż w Radzie gminnej, bo w gminie są tylko

jednorodne żywioły i tam tylko z czysto lokalnego punktu widzenia sprawy się ocenia, podczas gdy w Radzie powiatowej są żywioły różnorodne i każda sprawa jest tu traktowana z szerszego ogólnego punktu widzenia.

Więc takie reprezentacye samorządne na średnim szczeblu muszę uważać za czynnik działający błogo w życiu społecznem, narodowem i administracyjnem naszego kraju.

I dlatego pragnąłbym, ażeby je ulepszyć, poprawić i stworzyć wszystko to, co do ich należytego funkcyonowania jest potrzebne. Na każdy zaś sposób boli mnie bardzo, że instytucya ta spotyka się nie z rzeczową krytyką, ale z szeregiem nieuzasadnionych zarzutów, z którymi już dalej polemizować nie będę, nie chcąc długiem przemówieniem zabierać Wysok. Izbie czasu.

Na zakończenie tylko dodam, że się przychylam do wniosku kolegi Skarbka, ażeby zamiast słów „jak najprędzej“ powiedzieć „wszechstronnie“.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos celem faktycznego sprostowania.

Marszałek. Dla faktycznego sprostowania udzielam głosu p. Skołyszewskiemu jedynie tylko pod tym warunkiem, o ile rzeczywiście rozchodzi się o sprostowanie faktów.

P. **Skołyszewski**. Stosując się najzupełniej do warunków, pod jakiemi został mi udzielony głos przez J. E. p. Marszałka, ograniczam się tylko do sprostowania jednej okoliczności, zawartej w przemówieniu tak obecnem jak i przedwczorajszem p. sprawozdawcy.

Mianowicie p. sprawozdawca powiedział przedwczoraj — na to jest dokument, niepoprawiony, dziewiczy stenogram — że „przed przystąpieniem do odczytania wniosku muszę sprostować omyłkę druku w sprawozdaniu“ — otóż ja prostuję, że to nie była omyłka druku, gdyż to sprawozdanie było w ręku p. sprawozdawcy, nim poszło do druku. To nie jest omyłka drukarska.

Tutaj p. sprawozdawca przytoczył niezgodny z prawdą fakt, który mógł skrzywić i musiał skrzywić opinię całej komisyi.

Prostuję zatem, że to nie jest pomyłka druku, tylko że to jest twierdzenie, które wypowiedział p. sprawozdawca na posiedzeniu komisyi administracyjnej w chwili, nim to sprawozdanie poszło do druku.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Starzyński**. Jak najlojalniej w świecie stwierdzam, że kiedy referowałem tę sprawę na posiedzeniu komisyi administracyjnej, na podstawie dat i wyjaśnień, których mi udzielono, przedstawiłem rzecz w ten sposób, że wszystkie obszary dworskie i gminy samorządnego powiatu łańcuckiego tej Rady powiatowej w Przeworsku żądają; — gdyż wtedy miałem takie a nie inne informacye, więc dlatego tak powiedziałem a nie inaczej i ani jednego słowa z tego nie cofam, co powiedziałem. Gdy następnie przekonałem się, że pierwotne informacye były mylne, przedstawiłem ustnie we Wys. Izbie, że rzecz inaczej się ma, niż wydrukowano w sprawozdaniu, czyli że w sprawozdaniu mylnie wydrukowano, jakoby wszystkie gminy samorządnego powiatu łańcuckiego domagały się nowej Rady powiatowej, gdyż tego domagają się tylko gminy rządowego powiatu przeworskiego. Chciałbym, żeby Wys. Izba nie była co do tego w wątpliwości, i jeżeli Szan. Kolega Skołyszewski nie raczył tego po raz trzeci uwzględnić, na to już nie mam sposobu.

Marszałek. Najpierw podam poprawkę p. Skarbka do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*).

Poprawka jest dostatecznie poparta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi w ten sposób zmodyfikowany, żeby zamiast słów „jak najwięcej“, było „wszechstronnie“, zechce rękę podnieść.

P. **Skołyszewski**. W sprawie formalnej proszę o głos.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Skołysnewski.

P. **Skołyszewski**. Przypominam Waszej Ekscelencyi, że ośmieliłem się postawić wniosek, ażeby sprawę odesłać napowrót do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Skołyszewskiego, ażeby sprawę odesłać napowrót do komisyi, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*) Za tym wnioskiem jest głosów 33, proszę o próbę przeciwną. (*Większość*). Wniosek upadł.

Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Skarbka, przeto poddam głosowaniu wniosek komisyi z tą zmianą w myśl wniosku p. Skarbka. Kto przyj-

muje ten wniosek z poprawką p. Skarbka tej treści (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by sprawę rozdziału obecnego powiatu łańcuckiego na dwa samoistne powiaty i utworzenia odrębnej reprezentacyi powiatowej w Przeworsku, obejmującej powiat polityczny przeworski wszechstronnie zbadał i Sejmowi odpowiednie wnioski przedłożył“,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi. (**Aleg. 276**).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do załatwienia uchwalonej przez Sejm przed dwoma laty sprawy założenia „Krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych“.

III. Sejm uchwala następujące zmiany w etacie biura Patronatu:

a) dodatek aktywalny dyrektora biura Patronatu podwyższa się na kwotę 1.472 K rocznie;

b) stwarza się w biurze Patronatu stałą posadę zastępcy dyrektora z płacą roczną 4.800 K, dodatkiem aktywalnym 1.288 K, dwoma dodatkami pięcioletniemi po 600 K i jednym dodatkiem trzechletnim na 400 K;

c) ustanawia się posadę stałego sekretarza w tem biurze z płacą roczną 2.800 K, dodatkiem aktywalnym 960 K i czterema dodatkami trzechletniemi po 200 K, a zwija równocześnie posadę korespondenta;

d) ustanawia się cztery posady starszych lustratorów w miejsce jednej takiej posady i dwie posady stałe młodszych lustratorów.

Pobory z temi posadami połączone są:

Starszy lustrator stały pobiera:
Płacy rocznej 2.800 K.
Dodatek aktywalny 960 K.
Cztery dodatki trzechletnie po 200 K.
Młodszy lustrator stały pobiera:
Płacy rocznej 2.200 K.
Dodatek aktywalny 768 K.
Trzy dodatki trzechletnie po 200 K.

e) zamiast istniejących czterech posad prowizorycznych lustratorów z jednakową płacą — zaprowadza się przy dwóch tych posadach po 3.600 K i dwie posady po 2.800 K;

f) Sejm postanawia, że urzędnicy na posadach biura Patronatu stabilizowani podlegać będą tym samym przepisom przy wymiarze emerytury, dodatków pięcioletnich i trzechletnich i ściągania wkładek emerytalnych, jakie mają zastosowanie do urzędników Wydziału krajowego.

IV. Sejm udziela veniam aetatis prowizorycznemu lustratorowi p. Krzysztofowi Fabianowi i zezwala, aby mu w razie stabilizacyi policzono połowę lat, spędzonych w nauczycielskim zawodzie.

V. Sejm zezwala, aby na wypadek stabilizacyi p. Marcina Wojnarowicza na posadzie lustratora Patronatu policzono mu połowę służby nauczycielskiej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Krynicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Krynicki.

P. **Krynicki**. Wysokyj Sojme!

Jesły zaberaju hołos w debati nad sprawozdaniem komisyji bankowoji o dijalnosty Patronatu nad Spiłkamy oszczadnosty i pożyczok i inszymy Spiłkamy rilnyczymy, to powodujut do toho mene dwi pryczyny.

Peredowsim chotiw bym zaznaczyty duże korystnyj stan spiłek Reifeisena, ich rozwij i szczoraz czyślennijsze jich osnowanie w naszim kraju.

Z druhoji storony uważaju za konecznu potrebu, szczo należyt — jak to komisyja proponuje — pobilszyty stan urjadnykiw w Biuri Patronatu a to dlatoho, szczoby perewołoka w załahodżeniu sych spraw i podań o pryniatie Spiłok, kotri sut' dobre pryhotowani, ne buła dowha, szczoby Biuro Patronatu ne tilko jak najskorsze riszało ti podania o organizowanie i osnowanie Spiłok Reifeisena, ałe takoż w tij ciły, szczoby Bjuro Patronatu zaniało sia takoż druhoju zadaczeju, duże ważnoju zadaczeju Patronatu, imenno popyraniem Spiłok rilnyczych i Spiłok torhowelno - rilnyczych.

Odnak tomu napriamowy sprotywlaje sia komisyja bankowa, kotra w swojim sprawozdaniu pidnosyt, szczo hołownoju zadaczeju Patronatu majut' buty łysze Spiłky oszczadnosty i pożyczok.

Z tym mniniem komisyji bankowoji ne możu zhodyty sia, a to z ślidujuczych pryczyn:

Peredowsim, poneże §. 2 wzircewych statutiw Spiłok Reiffeisena wyrazno każe, szczo ciłeju i hołownoju zadaczeju tych Spiłok je popyranie w osnowaniu Spiłok rilnyczych i Stowaryszeń zaribkowo-hospodarczych.

Dalsze je w tych statutach skazano, szczo członkamy toji Spiłky Raiffeisena możut buty druhi Spiłky i Stowaryszenia.

A jesły uwzhladnymo, szczo w §. 3 statutu centralnoji kasy dla Spiłok rilnyczych jest' wyrazno skazane, szczo najważnijszoju zadaczeju toji centralnoji kasy bude popyranie dijatelnosty Spiłok rilnyczych, kotri sut' pid patronatom Wydiłu krajewoho, a to czerez udiluwanie im dohidnoho kredytu, czerez załahodżenie jich bankowych i kredytowych interesiw—jesły sia zważyt dalsze, szczo piśla artykułu VI. zakona, kotryj zistaw tamtoho roku w Sojmi uchwałenyj, maje centralna kasa spiłok rilnyczych z chwyłeju rozpoczatia swojeji dijalnosty pereniaty ciłyj fond pożyczkowyj kas Raiffeisena i szczo w zahali w wsich sprawach spiłok rilnyczych, kotri budut pid Patronatom, maje centralna kasa zasiahaty opinii Patronatu, — piśla otże toho ne tiażko wyskazaty, szczo hołownoju zadaczeju toho Patronatu je popyranie osnowania Spiłok rilnyczych i torhowelno-rilnyczych, bo inaksze ne można sobi wytołkowaty ciły tych postanowłeń, kotri ja własne tutky pidnis.

Ne można inaksze wytołkowaty z soderżania uchwały sojmowoji i takoż wymahajut toho potreby rilnyctwa naszoho kraju.

Szczo takie popyranie i organizowanie Spiłok rilnyczych i torhowelno rilnyczych widpowidaje pohladam takoji miry komentatorowy jak wys. pow. p. Stefczyk, to ja pozwalaju sobi za pozwołeniem JE. P. Marszałka widczytaty ustup z jeho pidrucznyka:

(*czyta*)

„Kierownicy Spółki nie powinni zacieśniać swych uczuć i usiłowań jedynie w sferze tych widomych, łatwo uchwytnych, niejako brzęczących i ciągle się przypominających interesów pieniężnych kredytowych każdej Spółki, lecz rzeczą ich jest podtrzymywanie świadomości i doniosłości dążenia do tych mniej uchwytnych, mniej narzucających się a nie dających się cyfrowo wyrazić — moralnych celów i zadań Spółki, które są niemniej ważne od zadań kredytowych".

Pid tymy moralnymy ciłamy i zadaczamy, o kotrych p. Stefczyk zamityw, treba rozumity z ohladu na dalsze siahajuczi zadaczi w wydu suspilnosty piśla moho mninia popyranie Spiłok, imenno rilnyczych i torhowelno-rilnyczych, kotri możut' ne tilko pidnesty ożywłenie produkcyjnoji syły w praci rilnyka, ałe takoż spilne pozbuwanie produktiw jeho praci, pidnesty ducha predpryjemstwa i dowiria w własni syły naszych rilnykiw.

Szczo moje mninie ne jest' bez pidstawy, dokazuju faktom, szczo potreba organizacyji na poły spilnoho zaosmotrenia sia w riżni artykuły hospodarski i taksamo potreba spilnoho pozbuwania produktiw rilnyczych, jest w ciłim kraju sylno widczuwana, a toj fakt sam Patronat konstatuje.

No riwnoczasno Patronat, wzhladno Wydił krajewyj a za nym Komisya bankowa dumajut, szczo koły druhi obszczestwa a imenno Kružky rilnyczi wziały w swoji ruky Spiłky rilnyczi i organizujut tuju spiłku pokupu i prodaży artykułiw i produktiw, — ne należyt' Patronatowy robyty konkurencyju i dlatoho należyt ohranyczyty sia i wzderżaty sia Patronatowy w tij misyji popyrania organizowania spiłok torhowelno - rilnyczych

a łysze zaniaty sia spiłkamy Raiffeisena.

Ja ciłkom niczoho ne maju protyw Krużkam rilnyczym, jesły ony praciujut na poły ekonomicznim i hospodarskym; ja jeśm za najbilszym czysłom takych krużkiw, bo ony w tim napriami wychodiat łysz na koryst kraju i hospodarstwa krajewoho.

Odnak, szczoby toti motywa ne wchodyły w kompetencyju krużkiw rilnyczych, szczoby ti motywa oprawdały wzderżanie patronatu szczo do popyrania i organizowania spiłok rilnyczych, wzhladno torhowel rilnyczych, ne dumaju, szczo se jest oprawdane.

Szczoby ożydaty aż cila organizacyja tych krużkiw nastupyt w kraju, szczoby ożydaty, dumaju, szczo se ne je oprawdane tym bilsze, szczo takie czekanie może szkodu prynesty naszomu rilnyctwu, może organizatoriw zneochotyty.

Dlatoho dumaju, szczo w wydu toho szczo w korotkim czasi może buty sankcyonowanyj zakon o tij centralnij kasi dla spiłok rilnyczych, szczoby sprawu totu o obowiazkach patronatu popyrania i organizowania spiłok rilnyczych ne wzderżaty i dlatoho wnoszu poprawku do perszoji rezolucyi komisyji bankowoji, kotra sprawozdaniem komisyji w ciłosty oprawdana, szczo Wysokyj Sojm wyskazuje bażanie, szczoby patronat ne zderżuwaw swojeji dijalnosty organizacyjnoji popyrania i organizowania spiłok rilnyczych, a imenno spiłok torhowelno-rilnyczych.

Moja poprawka zwuczyt' ślidujuczo:

(*czyta*)

„Wyskazuje odnak zadywluwanie, szczo Wydił krajewyj, wzhladno Biuro Patronatu re powynno wstrymuwaty swojeji organizacyjnoji dijalnosty na poły popyrania Spiłok rilnyczych w zahali, a spiłok torhowelno-rilnyczych w osobennosty."

Marszałek. Do głosu zapisany p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko**. Wysoka Pałato!

Peredowsim pozwolu sobi zrobyty kilka korotkych uwah, dotykajuczych formalnoji storony sprawozdania, imenno dotykajuczych korekty sprawozdania szczo do jazyka ruskoho.

Na storoni 9 używaje sia słowa „troska" na storoni 16 je słowo „swoich" misto „wsich", na tij samij storoni 16 je czysło 1900 misto 1906, na storoni 48 je wełyka pochybka bo 1,088.427 misto 31,088.427, a to wże hruba riżnycia, bo o 30.000.000, na storoni 39 je nazwa „Presiwci" misto „Prysiwci" i t. p.

Dalsze pozwolu sobi i tu prymitku zrobyty, szczo sprawozdanie ne podaje okremo czysła Raiffaizenok z polskym jazykom urjadowym a okremo z ruskym, sprawozdanie ne robyt toji riżnyci, chotiaj dla oboch narodiw reprezentowanych w Sojmi, kwestyja teta buła cikawoju i ważnoju.

Stilky szczo do prymitok formalnoji natury.

Pid merytorycznym zhladom pozwolu sobi peredowsim zahalno predstawyty ti riczy, jaki w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho nachodiat sia, riczy duże ważni, odnak pid dejakym zhladom chybłeni i własnywo ne wytołkowani, a mymo toho i w sprawozdaniu komisyji niczoho sia o nych ne howoryt.

I tak n. p. w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho podaje sia, szczo wykluczeno z pid Patronatu try spiłky, a ne podaje sia kotri i dlaczoho.

Dalsze podano poriwnanie stanu rachunkowoho z kincem roku 1905 i r. 1907, z kotroho to poriwnania pokazuje sia, szczo z kincem r. 1905 buło wkładok szczadnyczych 12,565.596 K a pożyczok udiłenych na sumu 14,384.137 K. Otże o 2,000.000 buło udiłenych pożyczok bilsze jak wkładok szczadnyczych.

Z kincem roku 1907 stan wkładok wynosyw 25,542.378 K a suma pożyczok wynosyt' mensze jak stan wkładok szczadnyczych, bo łysz 25,201.712 Kor., mymo toho, szczo preciń krim wkładok szczadnyczych buw szcze majetok własnyj, buła rezerwa i t. p.

Wychodyt z toho, szczo pożyczok w r. 1907 udiłeno mensze, jak wynosyw stan wkładok szczadnyczych.

Pytanie, czy czynnyky do udilania pożyczok pokłykani ne robyły za wełykych trudnostej pry udilaniu pożyczok. A ta własne sprawa ne wyjasnena w sprawozdaniu komisyji bankowoji.

Na storoni druhij sprawozdania Wydiłu krajewoho podaje sia stepeń zrostu spiłok szczadnyczych w kraju i każe sia,

szczo w r. 1907 toj rozwij osiahnuw wże punkt kulminacyjnyj i szczo wid teper poczynaje upadaty.

Z tym pehladom ja ne hodżu sia, protywno dumaju, szczo własne teper toczka kulminacyjna w rozwytku tych spiłok oszczadnosty powynna doperwa tworyty sia.

A szczo tak je, wskazujut cyfry:

W r. 1906 zasnowano spiłok 120, a w r. 1907 zasnowano 117, ałe znow sprawozdanie każe, szczo w perszij połowyni roku 1908 zasnowano 77 spiłok. Jesłyby taka sama progresyja buła w druhij połowi seho roku, małybyśmo w r. 1908 spiłok 154.

Dalsze sprawozdanie komisyji bankowoji zastanawlaje sia nad sprawoju wedenia patronatom akcyji organizowania wsilakych inszych spiłok i wydko z toho sprawozdania, szczo komisya ne je wdowołena z takoho stanu.

I meni tak samo sprawa predstawlaje sia. Meni zdaje sia, szczo w dijalnosty biura patronatu zaczynaje tworyty sia szczoś takoho, w czym mistyt' sia mixtum compositum.

Peredowsim jest trudnoju sprawoju połuczyty wsilaki riżnorodni akcyji pid wzhladom tachowym.

Sami spiłky oszczadnosty i pożyczkowi ne predstawlajut ryzyka w swojij dijalnosty i rachunkowosty, ony musiat opyraty sia na pewnosty rachunkiw i na solidnosty, pidczas koły wsilaki inszi hałuzy asocyacyji i kooperacyji predstawlajut bilsze ryzyko, bo opyrajut sia łysz na rachunku prawdopodibnosty, i te własno może utrudniaty i spyniaty własty-wu akcyju biura patronatu.

Zadla toho bułoby wskazanym, szczoby akcyju organizowania wsilakych inszych spiłok z pod biura patronatu wyłuczyty.

Wertaju szcze do sprawozdania Widiłu krajewoho, w kotrim zhaduje sia pro konecznist zawedenia pry biuri Patronatu takoż i widdiłu dla kredytu hipotecznoho.

Sia sprawa predstawlaje sia meni takoż ryzykownoju.

Po persze, rozszyżenie dijalnosty biura patronatu w tim wzhladi bułoby myneniem sia z ciłeju Patronatu i spiłok pożyczkowych, bo ich ciłeju je organizowanie, zhladno udiluwanie kredytu dribnoho, osobystoho a udiluwanie kredytu hipotecznoho należyt do bilszych instytucyj, prymirom do Banku krajewoho.

A teper koły pered kilkoma dniamy zapało tu widpowidne riszenie szczo do kredytu hipotecznoho dla selan w Banku krajewim, ne powynnyśmo sia wże zastanawlaty nad sprawoju rozszyrenia dijalnosty biura patronatu w naprjami udilowania pożyczok hipotecznych.

Jesłyby do toho dijszło, to biuro patronatu i jeho spiłky musiłyby zanymaty sia prowirjuwaniem tabuli i wedeniem prawnych spraw takych, kotri do akcyji biura patronatu zowsim należaty ne mohut, szczo prynesłoby biurowy patronatu i jeho spiłkam duże wełyki trudnosty i szkody.

Wże teper biurowy patronatu trudno westy akcyju dla spiłok pożyczkowych i oszczadnostej, a szczoż doperwa howoryty o organizowaniu i prowadżeniu takych spraw jak prowirjuwanie stanu tabularnoho, wnoszenie podań hipotecznych, oczyszczuwanie tabuli itp. Natowp i trudnosty takych spraw bułyby tak wełyki, szczo w teperisznim czasi sprawa sia nawit do dyskusyji ne nadaje sia.

Dalsze czerez wwedenie toho widdiłu uneruchomyłoby sia kapitał na dowszyj czas, bo kredyt hipotecznyj uneruchomlaje kapitał i to własne schybyłoby cil biura patronatu i jeho spiłok.

Okazałaby sia potreba wełykych fondiw, a sia sprawa utrudnyłaby ciłu akcyju.

Dalsze proszu Paniw, spiłky oszczadnosty, rajfajzenky, ne mohłyby udilaty swojim członam tak wysokych pożyczok jak ony na te zasłuhowałyby, bo udiłałyby pożyczok najbilsze do $^1/_4$ czasty wartosty gruntiw, pidczas koły inszi towarystwa, kotri bilsze ryzykujut, mohut udilaty pożyczky do bilszoji wysoty.

Jesłyby rajfajzenky udiłały pożyczok hipotecznych, to inszi towarystwa kredytowi robyłyby bilszi trudnosty w udilowaniu pożyczok tym ich członam, kotri w potrebi szukałyby wyższoho kredytu jak rajfajzenky im mohut daty, a ekstabulacyja poperednych dowhiw narażałaby selan na koszta.

Stilki szczo do kwestyji rozszyrenia akcyji biura patronatu, zhladno spiłok w naprjami udilanie pożyczok hipotecznych.

Dalsze muszu szcze zaznaczyty szczo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho nihde ne znachodżu dokładnych kosztiw administracyji szczo do biura patronatu.

I tak na storoni 8 sprawozdanie wykazuje nedobory w sumi 102,633 koron. Na pokrytie tych nedoboriw wprawdi je spodiwana subwencyja prawytelstwenna w kwoti 20.000 zhladno 30.000 koron, a dalsze na pokrytie tych kosztiw możut' buty użyti dochody z rachunku bieżuczoho wedenoho w Banku krajewim, ale wse te ne wystarczyt' na pokrytie wsich nedoboriw, wsich kosztiw administracijnych. Otże je pytanie, zwidky ti nedobory pokryje sia. I ta kwestyja ne je jasno wytołkowana w sprawozdaniu.

Dalsze je w sprawozdaniu predstawlena stopa procentowa wid pożyczok udilowanych spiłkamy członom spiłok. I konstatuju, szczo ta stopa procentowa je nadto wysoka.

W 48% spiłok płatiat' pożyczajuczi 6%, w 48%, płatiat' 6½% a w dwoch spiłkach nawit 7%. Jakaż je pryczyna toho? Otżeż ta, szczo wid 1/12 1907 płatyły spiłky wid wsich pożyczok zatiahnenych do oborotu w patronati, zhladno w Banku krajewim 5%, a pered tym płatyły 4% abo 4½%, a najwyższe i wyjemkowo 5%. Otże pid tym zhladom spiłky zhladno storony pożyczajuczi je krywdżeni wysokoju stopoju procentowoju.

Na storoni XIII. „Ricznyka spiłok oszczadnosty i pożyczok“ je skazane szczo: „z zapomohowoho fondu, na rachunok kotroho wypłatyw Wydił krajewyj 10.000 koron, pryznaczenoho do nesenia pomoczy rilnykam nawiszczenym neszczastiem neurożaju, kotri za poserednyctwom Spiłok rilnyczych zakupuwuwały artykuły rilnyczi“ wypłatyło Biuro patronatu w r. 1907 pidmohy w zahalnij kwoti 912 K 90 sot. Z ciłoji kwoty 10.000 koron wypłaczeno otże łysz 912 K 90 sot. Proszu Paniw, w sprawozdaniu ne ma pojasnenia dlaczoho wypłaczeno łysz 912 K.

Preciń je zahalno zwisnym, szczo buła nużda i jak raz lude wże w czetwertim kwartali r. 1907 musiły kupowaty paszu i chlib, otże czomuż z wypłatoju, z pidmohoju dla ludej w tak welykij nużdi wzderżawno sia, czomu ne wypłaczeno toji pidmohy wże w roci 1907 łysz widłożeno na r. 1908? Rozumije sia, szczo teper ne możemo skonstatuwaty, w jakim czasi r. 1908 wypłaczeno resztu, bo sprawozdania z rachunkiw za r. 1908 szcze ne majemo.

Otże czy ne za pizno wypłaczeno a suproty toho, na szczo wychodyt' ciła sprawa pidmohy dla nużdariw?

Stilki szczo do zahalnych kwestyji znachodiaczych sia w tych sprawozdaniach. A teper perechodżu do bilsze specjalnoji czasty, imenno toji, kotra reprezentantiw moho naroda musyt' bilsze zastanowyty. Mynuwszymy rokamy naszi reprezentanty wystupały tutky zawsihdy z żałobamy, szczo w sprawi zasnowania spiłok kredytowych i oszczadnosty w kraju, roblat sia nam wełyki szkody, wełyki krywdy. Zawsihdy odnako recznyky Wydiłu krajewoho, imenno p. prezes Pilat abo inszi, wystupały z oprawduwaniamy i zbywały wsi zakydy. Otże ja proszu Paniw, zadumajuczy naszi krywdy tu pidnesty, budu staraw sia tak robyty, szczoby mensze opyraty sia na faktycznim materyjali, jakyj nam prysłano z kraju, a bilsze budu opyraty sia na datach, kotrych tu Panowe wże ne budete mohły zbyty.

Peredowsim odnak takyjsam materyjał faktycznyj jak poperedni reprezentanty pidnosyły, i ja pidnesu.

I tak prymirom, pozwolu sobi widczytaty informacyji w tij sprawi z wirodostojnych żereł z hromad Myłiwci i Ułaszkiwci seho roda:

(czyta):

„W 1907 r. chotiw paroch Karoweć w swojij parochiji Myłiwci założyty kasu Rajfajsena, pisław podanie do biura patronatu zachowujuczy wsi formalnosty prypysani pidrucznykom do zasnowania kas Rajfajsena. Wydił krajewyj, zhladno biuro patronatu zwodyło 1½ roku, zbuwało mene dribnyciamy, szczoby łysz widwoliczy sprawu ad calendas graceas i nibyto informuwało sia w „wydziale powiatowym a ostatoczno ne pomohło niczo, hromada musiła zasnowaty inszu kasu pid firmoju „towarystwo Ruska kasa stowaryszenie zarejestrowane z obmeżenoju porukoju w Myłiwciach“.

Ta sama istoryja buła z osnowaniem kasy w Ułaszkiwciach. Dwajciat ludej podało prośbu, żdały na widpowid' urgowały, widpysowały, szczoby terpeływo żdaty, obiciuwały, zwodyły, widtak paroch Karoweć jizdyw do Lwowa, buw w biuri patronatu i dyrektor Stefczyk szcze raz jemu obiciuwaw, szczo za kilka misiaciw

nam otworjat kasu, aż w kińcy na weśni seho roku widpysały, szczo u nas kasa ne maje racyji bytu i szczo ne ma komu jeji prowadyty, chocz nas tu je bohato i świaszczennykiw i pysariw i inszych. Ciła istoryja to czyste krutijstwo. Biuro patronatu ne chotiło nam pomohczy bo my Rusyny. I dosy my ne założyły kasy w Ułaszkiwciach, a jeji tu duże treba. Tut je mistoczko, ne ma inszych kas, ałe ne ma i Polakiw i w tim bida i pryczyna, szczo biuro patronatu nam widmowyło. Biuro patronatu informuje sia łysz u Wydili powitowim, u pankiw, a ne uzhladniaje słusznych racyj, czy se korystne dla nasełenia czy ni. Jak łysz pany skażut, szczo ne treba, to im wystane. Na Mazurach, to szczo trete seło je rajfajzenka, u nas na Podilu, szczo 37 seło".

To je odna informacyja, a druha je z Lininy małoji i Ławrowa, powit Staryj Sambir, toho roda:

(*czyta*:)

„Wże 2 roky czy nawit tretyj bude, jak chotiw ja wwesty w żytie kasu Rajfajsena w tutesznim okruzi starosambirskim, w sełach Linyna mała i Ławriw i maw ja szcze wziaty ynszi seła okołyczni. Udałyśmo sia do patronatu, aby wziaw nas w swoju opiku i zaratuwaw na poczatok, ałe na tim i koneć. Żdałyśmo oden rik, na wn sene podanie ne buło widpowidy, my spytałyś, szczo je, a nam widpowiły, szczo żdit, poki na Was czerha pryjde — no i my żdemo wże dwa roky i lizemo w żydiwski kiszeni i chto znaje, czy diżdemoś jakohoś riszenia."

Tokoho materyjału, takych informacyj maju bohato, rozumije sia, szczo ne choczu nudyty Paniw widczytuwaniem wsioho toho, ja łysz podaw si dwi, jaki meni pid ruku nadaryły sia.

Taki trudnosty otże stawlaje sia pry zasnowaniu spiłok po hromadach ruskych i Rusynam. Natomist z doświdu znaju, szczo nihde takych trudnostyj ne stawlaje sia Polakam. Ja wproczim ne je za tym, szczoby Polakam trudnosty stawlaty, protywno, bażaju, szczoby akcju tuju westy jak najintenzywnijsze i wsim prychodyty z pomoczeju, łysz ne możu zhodyty sia z nesprawedływym traktowaniem odnych czy druhych.

Z doświdu znaju, szczo z Bałycz, w mostyskim powiti, z kińcem oseny 1907 wnesły podanie miscewi Polaky o zasnowanie kasy, a wże po dwoch czy troch misiaciach kasa buło zasnowana. Abo znow toho roda fakty, szczo duże czasto łuczajut' sia: Lude naszi roblat zhołoszenie do Biura Putronatu, prosiat o pomicz pry zasnowaniu kasy, tymczasom ti zhołoszenia wysyłaje sia do Rad powitowych a Rady powitowi ne znaju czy wprost Biuro Patronatu, czy Rady powitowi dosyt' szczo chtoś daje znaty o tim miscewym Polakam, chocz ich łysz mała horstka, ich organizuje sia, a tymczasom perederżuje sia podania, aż Polaky zacznut akcju w tim naprjami i każe sia potomu, szczo ony persze zhołosyłyś otże dla nych treba kasu zasnowaty. Prymirom w hromadi Krukenyczi a świdkamy je Dr. Kornyło Kosz, świaszczennyk Mychaił Teśla i bohato miszczan, kotri wże pered kilka litamy wnesły zhołoszenie o zasnowanie kasy, sprawu prowołoczeno, powidomłeno miscewoho polskoho parocha, a toj zaczaw akcju westy i w kińcy stanuło na tim, szczo ne uwzhladneno zhołoszenia Rusyniw łysz Polakiw, zhladno, starano sia nibyto ich pohodyty. O tij zhodi jeszcze deszczo skażu, jak wona wyhladaje.

Maju tutky nawit oryginalne pyśmo Biura Patronatu „do księdza Zygmunta Jarosza rzymsko-katolickiego proboszcza w Załoźcach", w sprawi zasnowania kasy Rajfajsena w hromadi Biłohołowach. W tych Biłohołowach buła zasnowana kasa wże na pidstawi statutu z 31/5 1904. Statut zarejestrowanyj uchwałoju sudowoju do czysła 155 z r. 1904 dnia 11/6 1904.

Natomist doperwa opiśla, jak wse te wże stało sia iz storony Rusyniw, w jakyjś sposib zistała akcyja poruszena iz storony znow miscewych Polakiw, imenno ks. Zygmunta Jarosza i koły wże ruska Spiłka buła zasnowana, to dnia 14. lutoho 1905 robyt patronat zbory na te, szczoby zasnowaty druhu Spiłku polsku. Proszu Paniw, w takych razach robyt sia tak: Pysze sia do odnoji i do druhoji storony, my choczemo zhody, porozumijte sia Wy oba, ksiądz ruski i polski, możeby dało sia odnu Spiłku zasnowaty.

Otże w misto uznaty fakt, szczo Spiłka wże zasnowana, prowiryty stan faktycznyj i prawnyj, czy zasnowana wże spiłka widpowidaje wymoham zakona i miscewych potreb i pryniaty spiłku pid Patronat, to sprawa je wedena inaksze, imenno, szczoby ewentualno tamtu za-

snowanu wże Spiłku rusku rozwjazaty i spilnu ałe polsku zasnowaty.

Rozumije sia, szczo takie postupowanie je i nesprawedływe, nelojalne i ewentualno wytworjuje konkurencyju z istnujuczym towarystwom. A szczo tak je, na te maju jeszcze inszyj fakt, inszyj dokaz.

W hromadi Ułaniwci zasnowana buła ruska spiłka wże dawnijsze. Tymczasom opiśla zasnowuje sia spiłku polsku pid toju samoju nazwoju i regestruje sia jeji.

(P. **Stefczyk**. Gdzie, gdzie?)

W Ułaniwciach. Ewentualno koły pokazałaby sia pomyłka, tobym sprostuwaw.

(P. **Dudykiewicz.** To buło w Łaniwciach, poczta Ozerjany w powiti borszczizwskim.)

Otże tam buła napered zasnowana ruska spiłka, doperwa piźnijsze zasnowano spiłku polsku pid toju samoju firmoju mymo toho, szczo to sprotywlaje sia zakonowy, kotryj postanawlaje, szczo dwi spiłky w tij samij miscewosty ne śmijut buty pid toju samoju firmoju.

I teper do toho dochodyt, szczo pyśma do ruskoji spiłki adresowani widberaje spiłka polska a doperwa po perekonaniu sia iz zmistu pyśma, szczo to ne do neji pyśmo, widsyłaje do spiłky ruskoji. Otże powstaje nedohidnist i pewnoho roda konkurencyja.

Proszu Paniw! Szczo do sprawy neriwnomirnoho traktowania pry zasnowaniu spiłok naroda ruskoho z narodom polskym, to maju na se jeszcze inszi, dałeko ważnijszi dokumenty. Zacytuju daty z urjadowych żereł imenno z „Czasopysy dla Spiłok rilnyczych“ wydawanoji czerez Biuro Patronatu.

W toj czasopysi, Nr. 2. z r. 1908 wykazuje sia zasnowanie nowych spiłok pozyczkowych i wychodyt, szczo w zachidnoj Hałyczyni zasnowano w hrudniu 1907 5, a w wschidnoj Hałyczyni łysze 2.

W Nr. 4. toji czasopysy wyskazano szczo w lutim 1908 r zasnowano w zachidnij Hałyczyni 7 spiłok, u schidnoj łysze odnu!

Proszu Paniw! Numer 5 toji czasopisy. Tut skazano: zasnowano w marti 1908 nowych spiłok razom 14, z toho 9 w zachidnoj Hałyczyni zhladno w czasty polskij, a 5 u wschidnoj Hałyczyni a miż tymy 5 je z pewnostiju $^1/_2$ abo $^1/_3$ czast z urjadowym jazykom polskym. Na razi skonstuwaty toho na pewno ne mohu, ałe obiciuju Wys. Sojmowy i p. dyrektorowy Stefczykowy, szczo widpowidni daty podam, bo dotycznyj materjał na dijszow za pizno.

Nr. 8. toji samoji czasopysy wykazuje, szczo w czerwniu 1908 r. zasnowano 19 spiłok w tim 12 w zachidnij, a 7 u schidnij Hałyczyni, a miż tymy 7 je bilszist z jazykom urjadowym polskym.

To sut dokazy oficyjalni — a zdaje sia meni, szczo żaden z paniw tych dat zbyty ne może. Ne jeśm na razi w stani predstawyty riczy cyfrawo, jak sia ona maje w kożdim powiti z okrema, ałe mohu nawesty daty z powita mostyskoho.

Otże powit mostywkyj piśla wykaziw konskrypcyjnych z r. 1907 maje meszkańciw 79.184 a w tim 48.266 Rusyniw, a 23. 606 Polakiw — otże Polakiw ne ma nawit $^1/_3$ czasty. Odnak miż wsimy kasamy Raiffeiseniwskimy toho powitu buło z kińcem r. 1907 z ruskym jazykom urjadowym łysze dwi a z polskym jazykom urjadowym buło 7. W sim roci zasnowano 2 nowi spiłky polski a łysz odnu rusku.

Tut majete otże Panowe faktyczne predstawłene riczy.

A zwernu szcze uwahu na szczoś jenszoho, imenno na „Statut spiłok oszczadnostyj i pozyczok“. Proszu Paniw wziaty do ruky toj statut“ i pereczytaty §§. 16, 18 i 19.

W §. 16 skazane jest: (*czyta*):

„Członiw zarjadu wybyrajut zwyczajni zahalni zbory“.

Siu postaonwu uważaju za newidpowidnu, bo koły widbuwajut sia zwyczajni zahalni zbory? Raz na rik! A szczo stane sia, jak ne stane wsich członiw Zarjadu — jak pomrut abo szczo? Czy spiłka maje buty bez zarjadu ewentualno czerez ciłyj rik?

Otże taku postanowu uważaju za ne widpowidnu, bo i nadzwyczajni zahalni zbory powynni maty prawo wybyraty ewentualno członiw zarjadu.

W §. 18 skazano: (*czyta*).

„Nastojatela Zarjadu zastupaje w jeho czynnostiach na słuczaj pereszkody zastupnyk, wybranyj Zahalnyny zboramy Dla inszych członiw Zarjadu, na słuczaj dowsze trewajuczych pereszkod w ich

czynnostiach, wyznaczyt nadzyrajucza Rada zastupnykiw, a na słuczaj ustupłenia, abo smerty człona Zarjadu nadzyrajucza i t. d.

Otże se protywyt sia postanowom §§. 11 i 27 zakona o toho roda towarystwach.

Se je ricz nemożływa. Ciłyj Zarjad wraz z zastupnykamy musyt buty piśla zakona wybyranyj czerez Zahalni zbory, a ne czerez Radu nadzwyczajuczu.

A tut piśla statuta Zarjad wybyraje Rada nadzyrajucza — a dla czoho tak, se ja piźniejsze wyskażu.

W § 19 statuta skazano:

(*Czyta*)

„Zarejestrowanie i liegitymamacyja. Nazwyska członiw kożdorozowoho Zarjadu a takoż nazwyska jich zastupnykiw należyt bezprowołoczno, pid karoju, zahrożenoju w § 73 u. 1., zhołosyty do sudowoho rejestru zarobkowych i hospodarskych spiłok. Do toho zhołoszenja maje sia dołuczyty liegitymacyju.

Dla członiw perszoho Zarjadu liegitymacyju stanowyt' otsej statut (§ 70), dla śiidujuczych protokoł z wyboru, perewedenoho zahalnymy zboramy, a dla zastupnykiw, pokłykanych nadzyrajuczoju Radoju, protokoł z jeji zasidania.

Człony Zarjadu i jich urjadujuczi zastupnyky (pidpysujuczi Spiłku) majut' sia pidpysaty w sudi weduczim rejestr zarobkowych i hospodarskych spiłok, abo predłożyty tomu sudowy swoji pidpysy, legalizowani sudowo abo notaryjalno.“

Otże tu postanowa, szczo do zastupnykiw je takoż protywna zakonowy.

Proszu Paniw! Woźmim § 35, ustup 3, kotryj zwuczyt:

(*Czyta*):

„Zahalni zbory skłykuje nastojatel Zarjadu, abo predsidatel nadzyrajuczoji Rady“ — a ne ma tut postanowłenia, koły skłykuje nastojatel Zarjadu, a koły predsidatel toji rady.

Może otże staty sia, szczo i oden i druhyj skłycze riwnoczasno zbory, ałe kożdyj do inszoho miścia. I szczo todi stane sia?

Idim dalsze § 38.

(*czyta.*)

„Hołosowanie i uchwały. Zahalni Zbory, skłykani w prypysanyj sposib, uchwalujut' prawosylno bez ohladu na czysło prysutnych członiw, z wyjimkoju, koły rozchodyt' sia o zminu statutu (§ 64), abo o rozwiazanie Spiłky (§ 67).“

Otże skazano: „bez ohladu na czysło prysutnych członiw“, znaczyt, może buty mensze jak $^1/_{10}$ czast' wsich członiw. I może buty, szczo na 100 członiw łysz 5 jawyt sia i budut mohły jakuś nchwału postanowyty!

Se takoż protywyt sia zakonowy o stowaryszeniach, kotryj w § 31 wymahaje do prawosylnosty riszeń perszych zahalnych zboriw, prysutnosty najmensze $^1/_{10}$ czasty członiw.

W § 40 skazane jest, szczo „na zwyczajnych doricznych Zborach zatwerdżujut' riczni rachunky i biljansy (§§ 54 i 56) za mynuwszyj rik, abo takoż widkazujut' zatwerdżenia, riszajut' o użytiu zysku (§ 59) abo pokrytiu strat (§ 60) Spiłky, uchwalujut' o użytiu udiłiw na pokrytie straty abo nakładajut' na członiw dopłaty w ciły pokrytia toji straty, jakoji ne pokrywaje majno Spiłky (§ 60) udiljujut'“ i t. d.

A w § 60 skazane je:

(*czyta*):

„Skoroby i po takim widpysaniu czasty udiłiw łyszyła sia jakaś czast' straty nepokrytoju majut' Zahalni Zbory nałożyty dopłatu (§ 40 b), kotru w oznaczenim reczynczy kożdyj człen Spiłky maje zapłatyty. Kwota widpysana z udiłu abo kwota dopłaty musyt' buty dla kożdoho człona odnakoju.

Zarjad Spiłky maje obowiazok w słuczaju potreby sudowo prynewołyty członiw do złożenia dopłaty“.

Se znowu protywyt sia zakonowy, kotryj postanawlaje, szczo

(*czyta*):

„jesły okaże sia z bilansu, szczo strata dochodyt do połowyny wpłaczenych udiłiw, należyt skłykaty zahalni zbory i ich powidomyty o stani stowaryszenia, a jesły majetok stowaryszenia ne pokrywaje dowhiw, maje zarjad obowiazok zhołosyty konkurs doprowadżajuczyj do likwidacyji stowaryszenia, a dopłaty na członiw ne można nakładaty bez interwencyji sudowoji.“

W § 40 ne ma szcze odnoji postanowy.

Tut je podanyj kruh diłania Zahal-

nych zboriw, i tut powynna buty takoż postanowa, szczo do kruha uprawnenia zahalnych zboriw należyt wybir Zarjadu.

Teper choczu predstawyty intencyju toho, kotryj toj statut układaw.

Możnaby wnosyty, szczo wsi powysszi postanowy z ohladu na nas zrobłeno.

Muszu zwernuty uwahu na sposib, w jakyj sia spiłky zasnowuje, ti spiłky, o kotrych każe sia, szczo zasnowani sut' „pod jednym dachem". Otże robyt sia tak, szczoby w Radi nadzyrajuczoj buła połowyna błahousposobłenych piśla poniatia Paniw i ricz pryrodna, szczo taka Rada nadzyrajucza może postanawlaty uchwały, dla swoho naroda korystni i derżaty spiłku zawsihdy w swoich rukach.

Szczo statut jest protyw zakonyj, to dokazom seho je riszenie sudowe, imenno sudu okružnoho w Kołomyji, kotryj widmowyw zarejestrowania takoho statuta zasnowujuczoj sia spiłci w hromadi Żabie, a widkłyk ne buw czerez sud krajewyj u Lwowi uzhladnenyj.

A maju widomiśt, szczo Trybunał kasacyjnyj u Widny takoż widmowyw zarejestrowania.

Stilko, szczo do kas raifajseniwskich.

Sprawozdanie Wydiły krajewoho obnymaje takoż i dijalnist' biura patronatu w naprjami zasnowuwania inszych spiłok, n. p. Spiłok mołoczarskych, rilnyczych, torhowelno-rilnyczych i t. d.

Otże i o toj kwestyji choczu pohoworyty.

Sprawozdanie podaje, szczo spiłok mołoczarskych pid patronatom jest 21.

Dywna ricz! nasz kraj rilnyczyj a mymo to ne eksportuje n. p. masła stilko, skilko eksportujut inszi kraji menszi rozmirom i mensze rilnyczi, protywno nasz kraj sprowadżuwaty musyt masło n. p. z Uhorszczyny, Kroacyji i t. p. Dumaju, szczo tutky ne pomylu sia, jesły w powni zaakceptuju pohlad naszoho naroda imenno, szczo do takoho stanu doweła nas nasza autonomija, hospodarka Wydiłiw powitowych i wsilakych c. k. rilnyczych towarystw hospodarskych.

Pozwolu sobi podaty korotkyj ohlad dijalnosty Widiłu krajewoho w naprjami organizowania spiłok mołoczarskych w naszim kraju. Szcze w r. 1888 postawyły tu pp. Struszkewycz i Lange wnesenie, szczoby Wydił krajewyj rozślidyw widnosyny w tim naprjami w kraju i pryjszow z widpowidnym wneskom, szczo do popyrania w kraju mołoczarstwa.

Widtak Wydił krajewyj wże w r. 1889 pryjszow z takym wneseniem, a jak zrozumiw intencyju wneskodawciw, se pokazujut dalszi cyfry i daty. Imenno Wydił krajewyj wże wid rik 1891, otże czerez 17 lit, kożdoho roku bez rozpysuwania konkursu wysyłaje stypendystiw zahranyciu, do Nimeczczyny, Danii itp. stypendistiw samych Polakiw i wsi zmahania, szczo do organizowania kursiw i spiłok mołoczarskych zwertaje na zachidnu Hałyczynu a o schidnu Hałyczynu do seho czasu zowsim ne dbaje.

Wydił krajewyj prowadyt otże propagandu czerez stypendystiw w naprjami osnowania spiłok mołoczarskych na zachodi czerez 17 lit a ciła jeho akcyja doweła w kincy do toho, szczo majemo teper spiłok pid patronatom wseho łysz 21.

Kołyż czerez 17 lit ciłu propagandu rozwyneno jak najobszyrnijsze łysz w zachidnij Hałyczyni, koły zapomohamy krajewymy i hroszem podatkowym ciłoho nasełenia kraju pidpomożeno, tuju akcyju w zachidnij Hałyczyni, dla schidnoji czasty kraju czerez ciłyj czas niczo ne zrobłeno, todi Wydił krajewyj dnia 4 hrudnia 1902 riszwyw popyraty subwencyamy tilky ti mołoczarski spiłky, jaki sut' sudowo zarejestrowani, abo jaki sia zobowiażut' zarejestrowaty, jaki wykażut dijsni usłiwja rozwytku i zistanut pid patronat pryniati. A chto o tych dijsnych usłiwjach rozwytku riszaje?

Nikoły naszi lude, łysz wydiły powitowi i wsiaki kacyky powitowi riszajut tak, jak sia im spodobaje. Rusyny otże pid tym zhladom czerez ciłyj czas nijakoji pidmohy ne dożdały sia. Odnak mytoho, szczo Polaky majut popertie z takych żareł jak fond derżawnyj i w zahali publycznyj, majut taki Instytucyji jak Wydił krajewyj i Sojm, mymo toho dożdałyśmo sia toho, szczo dosy pid patronatom jest takych spiłok łyszé 21.

A pozwolu sobi zwernuty uwahu na se, szczo my takyj mizernyj narid, takyj nekulturnyj jak se neraz dechto z was predstawlaje tut' abo w inszij Pałati, szczo my pid tym zhladom zrobyły. Maju na hadci spiłky mołoczarski pid prowodom krajewoho sojuza mołoczarskoho w Stryju.

Teper takych spiłok zasnowanych na-

szymy własnymi, mizernymy syłamy i fondamy majemo wże ponad 40.

Sojuz mołoczarskyj daje imfachowu opiku, pomahaje do zarejestrowania ich, dostarczaje im mołoczarskych pryładiw, zanymaje sia zbutom masła i maje wże do toji ciły aż 4 składy.

I se zrobyw własnymy syłamy sej neszczasnyj narid, kotryj tutky nijak ne może diżdaty sia ani opiky, ani nawit łasky iz storony Paniw.

Dalsze sprawozdanie obnymaje dijalništ' inszych spiłok rilnyczych i spiłok torhowno-rilnyczych. Ja z hory w początku zajawyw, szczo ne uważaju za widpowidne tworenie takoho mixtum compositum pry biuri Patronatu, ałe koły ono wże je to choczu o nim howoryty.

Szczo do inszych spiłok, to samo sprawozdanie konstatuje, szczo stan pid tym wzhladom je duże nużdennyj. Ja tutky możu Paniw zapewnyty, szczo jesłyby nasz narid, jesłyby my mały taku pidmohu, jaku maje narid polskyj, to my w tim naprjami bohato bilsze w korotszim czasi zrobyłyby.

Proszu Paniw, wy radyte nad tym, szczoby doperwa utworyty centralnu instytucyju torhowelnu a my jeji wże dawno majemo a imenno je se „Narodna Torhowla“ u Lwowi.

Ta Narodna Torhowla maje 19 fiilij i obsłuhuje około 1777 kramnyć. Samych kramnyć proświty je bilsze, jak 400. Ta instytucyja może służyty na wzir, a mymo toho Panowe ne jeśte łaskawi w nijakim sprawozdaniu o tim nawit zhadaty. A odnak ta instytucyja krajewa hołowno w poślidnych czasach na wełyki pereszkody natraflaje. Ja podam prymir tych pereszkid.

Z kińcem serpnia 1907 r. dyrekcyja Narodnoji Torhowli u Lwowi, instytucyji, kotra preciń z solidnosty i powahy swojej je zwisna ne łysz w kraju, ałe i po za hranyceju, wnesła do mostiwskoho starostwa podanie o koncesyju na prodaż horiwok, pywa i medu i o komnatu do śnidań.

Z początkom wereśnia 1907 otworyła swij skład w Mostyskach, kotryj dosy istnuje. Buły widpowidni zachody w sprawi toji koncesyji w Starostwi i starostwo początkowo prychylno widnosyło sia do seji sprawy. Sam teper urjadujuczyj starosta uznaw, szczo je wełyka potreba komnaty do śnidań a imenno tomu, szczo Mostyka je mistom powitowym, osidkom starostwa, sudu, urjadu podatkowoho, je tam 3 likari, weterynar, 2 szkoły wydiłowi, 5 towarystw kredytowych, urjad ewidencyjnyj i inszi publyczni instytucyji. Powit ciłyj czysłyt 78 hromad, błyśko 80.000 meszkańciw, a pomiż nymy 50.000 Rusyniw.

Misto Mostyska je powitowe, ałe neszczasne se misto i howoryt sia o nim, szczo tam je fujary — „fujary z Mostysk“.

Dosy je tam łysze odna porjadna chrystyjańska torhowla Rejmańskoho, prywatnoho kupcia, kotra pry prodaży towariw kolonjalnych maje i komnatu do śnidań. Na ciłe powitowe misto odna porjadna restauracyja — se za mało. Je wprawdi bohato inszych żydiwskych, ałe tak obskurnych, szczo lude inteligentni, porjadni ne możut tam zachodyty.

Powstała druha poważna instytucja „Narodna Torhowla“ i udała sia z proszeniem do starostwa o udiłenie koncesyji na komnatu do śnidań, potrebnu szcze z jenszych zhladiw. Ne treba skazaty, jak se je w praktyci, koły oden kupeć maje monopol, jak win obchodyt sia z konsumentamy, jak śrubuje ciny itp.

Harni instytucyi je wproczim potribni dla okrasy i pidnesenia mista i jesły powstajut i rozwywajut sia to widpowidnymy dodatkamy spomahajut ne łysz fond derżawnyj, krajewyj, powitowyj i hromadzkyj, ałe i ozdablajut misto.

Stało w kińcy na tim, szczo starostwo podanie widosłało do zaopinjowania radi hromadskij, zhladno mijskij.

Rada hromadska w Mostyskach mymo toho, szczo składaje sia z Polakiw i Żydiw, szczo Rusyniw je tam łysz 2 czy 3 takych, szczo mało interesujut sia, 26 hołosamy na 30 członiw rady zajawyło sia za udiłeniem seji koncesyji i widisłała uchwału do starostwo. Starostwo dalsze zwolikaje, każe szczo potribna szcze opinja inszoho starostwa, zapewniaje, szczo uznaje potrebu koncesyji itp.

Szczo bilsze! Na zasidaniu rady hromadskoji sam starosta buw prysutnyj i pry dotycznij toczci porjadku dnewnoho sam predstawyw potrebu komnaty do śnidań. Mymo toho starostwo zwolikało dalsze, aż z kińcem marta 1908 wydało rezolucyju, szczo proszenie widkydaje sia, bo ne ma potreby komnaty do śnidań.

A skażu szcze te, szczo riwnoczasno z toju instytucyjeju wnesły w takij samij sprawi podanie 2 żydy, Pinkas Wald i Chaim Margulies, i ich podania tak samo rada hromadska zaopinjuwała. I mymo toho, szczo w Mostyskach je wże do 50 żydiwskych szynkiw i komnat seho roda, a ruskoji ni odnoji, starostwo uznało, szczo je potreba udiłenia koncesyji żydam, a tij odnij ruskij instytucyji tak duże poważnij, ne buło potreby udiłenia koncesyji.

Taki my majemo tutky pereszkody nawit w sprawach ekonomicznych.

Dalsze chotiaj ja ne rad, ałe muszu poruszyty tutky sprawu szcze bilsze drastycznu.

Propinatorom w Mostyskach je Kalman Freudenheim. Rozchodyło sia o nadanie Torhowły, jak po inszych mistach, prawa wyszynku.

Freudenheim zhodyw sia ne se, ałe opiśla naraz cofnuw sia i jakoś newyraźno zachowuwaw sia. Ja zaczaw osobysto informuwaty sia w sij sprawi i dowidaw sia, szczo na staranie odnoho prywatnoho kupcia pp. Czajkowskyj i kn. Sapieha z Wydiłu powitowoho w Peremyszły telefonuwały do Freudenheima, szczoby ne ważyw sia nadawaty wyszynku Torhowły. Je dalsze publycznoju tajnoju w Mostyskach, szczo taki ludy wpływały na własty administracyjni w tij sprawi Torhowli i dlatoho to starosta w Mostyskach skazaw: „Nedaty“. Ot szczo robyt sia u nas dla odnoji prywatnoji odynyci, dla odnoho prywatnoho kupcia. Stilko poważnych i statocznych osib angażuje sia, osib kotri powynni cinyty swoju hidnist, swoju czast i w sprawach prywatnych ne powynni angażuwaty sia, tym bilsze, szczo żyjemo w czasach, koły ideja kooperacyji, ideja asocjacyji powynna buty popyrana. Narodna Torhowla je Towarystwom, je spiłkoju, w skład jeji wchodiat człeny najpoważnijszi z naszoj suspilnosty, a z mostywskoho powita należat tam ne łysz Rusyny ałe i Polaky. Toj lokal, w kotrim je skład Torhowli w Mostyskach, wynymaje prezes powitowoho zarjadu z Kružkiw rilnyczych, powstaneć. Win sam uznaw potrebu toji instytucyji w Mostyskach, bo buła dijsna potreba jeji.

Mymo toho w interesi odnoji prywatnoji osoby wystupaje sia protyw instytucyji zahalno narodnoji, zrażaje sia czerez te jeji człeniw, se je ludej, kotri należat do seji spiłky — otże poseredno wołyt sia zrazyty w toj sposib nawit ciłyj narid, kotromu dorohoju je tak poważna instytucyja, szczoby łysze dohodyty odnij prywatnij odynycy.

Toho to roda pereszkody my majemo.

Ałe szczo bilsze!

W marti pryjszła rezolucyja starostwa, ne uznajucza potreby zhadanoji komnaty do śnidań pry Torhowły.

Wid toji rezolucyi wneseno widkłyk, kotryj odnak wid marta dosy, łeżyt w namistnyctwi nepołahodżenyj.

W tij sprawi interwenjuwała wże w namistnystwi 3 razy dyrekcya Narodnoji Torhowli, tam zawsihdy duże czemno prosyły sidaty i obiciuwały każuczy: „My uznajemy rzeczywiście potrzebę“.

2. wereśnia seho roku wneseno zażałenie do samoji prezydyji namistnyctwa i pomymo wseho do nynisznoho dnia toho widkłyku ne połahodżeno.

Ja subponuju, szczo widkłyku dlatoho ne połahodżuje sia, szczoby tij instytucyji ne daty możnosty udaty sia w dalszij dorozi do ministerstwa.

Seho roda trudnosty majemo pry torhowlach i pry spiłkach torhowelnych na kożdim kroci.

Takych fahtiw nawiwby ja duże mnoho, bo maju ich ciłyj zbir z 8 lit, ciłu registraturu, ałe rozumije sia, ne mohu ciłyj deń howoraty.

Podaw ja tut oden prymir a pry inszij nahodi inszymy faktamy budu służyty.

Proszu Paniw: Szcze nawedu tutky słowa pana dyrektora biura patronatu, z jeho stati, pomiszczenoji w Nr. 1. z 1/1 1908 „Czasopysy dla spiłok rilnyczych“ w kotroj wyskazuje takie swoje perekonanie:

(*czyta*):

„Pomylujut sia... abo pereczytaju se po polsky:

„Mylą się ci rzekomi znawcy naszego ludu, którzy myślą i po cichu mówią, że „chłopa można ująć i trzymać pod swoim wpływem tylko przez świadczenia materyalne“. Chwała Bogu, tak nie jest. Nasz lud włościański na ogół ma w sobie dużo poczucia własnej godności i niezależności. Dlatego częstokroć nie jest skorym do przyjmowania

ofiarowywanych materyalnych korzyści, obawiając się, aby stąd nie wyniknęły dla niego inne, nie znane mu zobowiązania, materyalne lub moralne. Albo — też przyjmuje dawane korzyści i ofiary, ale nie daje za nie swego serca i głosu, je żeli nie ma ugruntowanego wewnętrznego zaufania. Daje się zaś prowadzić i popiera tych, do których ma wiarę, że mu są szczerze życzliwi i oddani, chociażby nie byli w stanie potwierdzić swej życzliwości rozdawaniem materyalnych korzyści. To są dodatnie, pocieszające rysy w charakterze naszego ludu."

Proszu Paniw! Panowe dywujete sia, szczo narid nasz z nedowirjem widnosyt sia do neodnoji akcyi zainicyowanoji naszymy urjadnykamy awtonomicznymy, czy administracyjnymy. A tu osoba oficyjalna wyskazuje sia w tim zhladi, szczo w zahali narid polskyj i ruskyj widnosyt sia nerado do takich akcyi, kotri w prawdi prynosiat jemu materyjalnu koryść ale ponyżajut jeho moralnu i narodnu hidnist.

Ne możete Panowe uzhladniaty toho, szczo nasz narid, w kotrim i proświta pidnesła sia i świdomist narodna je rozbudżena i znanie i maje indiwidualnist swoju narodnu, szczo toj narid z nedowirjem widnosyt sia do waszoji roboty. A jesły Panowe prowadyte powysszoho roda akcyju, to neju ne pozyskajete naszoho naroda i je se budowa na pisku. Skorsze czy piznijsze pokaże sia, szczo sia budowa je za słaba.

A koły szczyro, serdeczno i sprawedływo jeju poprowadyte, to budte pewni, szczo w narodi wytworyt sia czuwswo wdiacznosty i jeśm perekonanyj, szczo toj narid widdawby wam neraz wełyki prysłuhy.

A koły my baczymo, szczo wede sia i toho roda akcyju w skrytyj mysły, iz skrytymy planamy i intrygamy, koły w toj sposib traktuje sia nas, szczo doprowadżuje sia nas do rozpuky, to my musymo kazaty, szczo postupaje sia z namy piśla zasady „homo homini lupus."

Ja skinczyw.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Sekretarz p. **Urbański** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy.

Do głosu zapisany jest p. Stefczyk. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Wysoki Sejmie!

Nikt niewątpliwie nie będzie żądał odemnie w tej Wysokiej Izbie, ażebym na wszystkie szczegóły zawarte w przemówieniu p. Skwarki nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o spółkach oszczędności i pożyczek tutaj szczegółowo odpowiadał.

Przedewszystkiem sprostować tu muszę niektóre twierdzenia faktyczne, jakie przytoczone tu były przez szanownego mojego przedmowcę, a które nie odpowiadają rzeczywistości i polegają na mylnej informacyi.

I tak sprawa ze zawiązaniem spółki w Krukienicach miała się znacznie inaczej — nie chodziło tu o to, aby ubiedz kogokolwiek tylko o to, aby palca między drzwi nie wkładać wtenczas, gdy z dwu stron zarówno polskiej jak i ruskiej wniesiono do biura patronatu podanie o zawiązanie spółki oszczędności i pożyczek.

Na te 2 podania odpowiedzieliśmy, że nie możemy zająć się tak długo zawiązaniem spółki, że niemożemy tak długo udzielić pomocy, dopóki nie nastąpi porozumienie między obiema stronami, ponieważ ewentualnie zawiązana spółka stanie się jabłkiem niezgody dla miejscowej ludności.

Z tego powodu na parę lat sprawa utknęła. My oznajmiliśmy, że jeżeli strony ze sobą się porozumią i wniosą ponowne podanie, to w takim razie my chętnie do zawiązania spółki udzielimy pomocy.

Było to w r. 1904 — po 3 latach w roku 1907 wniesiono drugie podanie, gdy zaś biuro patronatu było poinformowane, że nastąpiło obopólne porozumienie — wkroczyło i doprowadziło do zawiązania tej spółki, w której tak Polacy jak i Rusini sa czynni i to ci sami, którzy wnieśli jedno i drugie podanie.

Odbyło sie mianowicie 30/3 zebranie pod hasłem wspólnej zgody, na któ-

rem wybrano na przełożonego zarządu z jednej strony ks. łac. miejscowego proboszcza, na zastępcę Rusina dr. Kosa, zaś na prezesa rady nadzorczej ks. gr. kat. obrz. Mirona Gerlunczakiewicza w Krukienicach — nie było więc żadnej intencyi, by którąkolwiek stronę ubiedz czy skrzywdzić.

Całkiem inaczej, niż jak to mój szanowny poprzednik przedstawił, miała się sprawa zs spółką w Białogłowach. Z tej miejscowości również wpłynęły dwa podania od Polaków i Rusinów równocześnie.

I nie miała się sprawa w ten sposób, jak ją przedstawi, mój poprzednik: że założyli tameczni Rusini najprzód swoją spółkę, zgłosili się o przyjęcie jej pod patronat a potem dopiero patronat starał się przeciw niej założyć spółkę polską.

Temu podejrzeniu muszę zaprzeczyć, ponieważ sam byłem czynny w Białogłowach przy rozpatrywaniu tej sprawy. Równocześnie z obu stron wniesiono podania, gdy ani polska ani ruska spółka nie była jeszcze założona.

Przybywszy na zebranie w tej sprawie przekonałem się, że niema intencyi do żadnego porozumienia, że majoryzowaną stanowczo była strona polska, że już poprzednio porozumiano się co do tego, żeby nie dać odpowiedniego stanowiska Polakom i dlatego do założenia tej spółki nie przyłożyłem ręki. Pozostawiliśmy Rusinom swobodną rękę w Białogłowach, utworzyła się też tam spółka ruska na podstawie statutu patronackiego, aleśmy jej pod patronat nie przyjęli; kiedy jednak potem były usiłowania ze strony polskiej, by założyć spółkę polską, nie dopuściliśmy do niej, aby nie wytwyrzać konkurencyi istniejącej już spółce ruskiej.

Więc jeżeli która strona jest pokrzywdzona w tej sprawie, to niewątpliwie strona polska.

W ten sam sposób mógłbym sprostować wszystkie inne zarzuty i twierdzenia, gdyby ich tu więcej przedstawiono. Nie chcę jednak Wysokiej Izby nużyć długiemi sprostowaniami, tem bardziej, że mam już z dawniejszych lat doświadczenie, że wielokrotnie sprawy takie prostowano a mimo tego sprostowania wracały one do Izby. W każdym jednak wypadku z osobna gotów jestem Szanownemu koledze p. Skwarko dać wszystkie faktyczne wyjaśnienia i przekonam go, że nie ma racyi tak samo, jak miałem sposobność uczynić to teraz nawet, gdy jako dowód przedstawia mu się rozmaite listy osobiste, w których zawarte twierdzenia opierają się na nieprawdzie.

Szanowny poprzednik upatrywał dowód szczególnej przebiegłości Polaków w tem, że ułożyli statut w ten sposób, żeby na jego podstawie bądź co bądź Rusini byli poszkodowani.

Nie należałem do autorów tego statutu, tem bardziej, że sprawa była dość ułatwiona, gdy Wydział krajowy ten statut układał, bo wzięto za podstawę statut przyjęty we wszystkich krajach austryackich, i to w szczególności w tych postanowieniach wszystkich bez wyjątku, które tu szanowny mój poprzednik krytykował i które uważał za dowód przebiegłości polskiej, w takiem skonstruowaniu odnośnych przepisów statutu. Te postanowienia są dosłownie wzięte ze statutu Dolnej Austryi, zgadzają się ze statutem Górnej Austryi, Czech, Moraw, Szlązka i innych krajów. Wszędzie jest postanowienie takie, że wystarczy dowolna ilość członków na walnem zebraniu obecnych, ponieważ to postanowienie z ustawą nie jest sprzeczne. Ustawa bowiem inaczej powiada, niż dyrektor p. Skwarko tę rzecz przedstawił: tam jest powiedziano, że musi być obecna najmniej $^1/_{10}$ część, jeżeli statut inaczej nie postanawia. O tym dodatku w ustawie, o którym ja pamiętam, Szanowny mój poprzednik nie wspomniał. Nie o tę niedokładność chodzi, tylko o to, że w ustawie i w statucie jest powiedziane, że takie walne zebranie odbywa się jedynie pod warunkiem, że co do zwołania tego walnego zebrania wszystkim przepisom stało się zadość.

Statut jest daleko ostrożniejszy pod tym względem, żeby właśnie nikt nie mógł być narażony na lekceważenie jego praw w spółce, bo powiedziano tam, że każdy członek spółki musi być zawiadomiony cyrkularzem osobnym jemu doręczonym o walnem zebraniu i o porządku dziennym tego zebrania.

Wobec takiego postanowienia statutu, że każdy członek musi osobiście kartkę tj. cyrkularz otrzymać, można było spokojnie umieścić i to postanowienie, że każda ilość członków wystarcza, bo jeżeli

członkowie nie skorzystają z zawiadomienia, muszą sobie sami winę przypisać. Postanowienie to jest we wszystkich statutach takie same. To jest zatem dowód, że nie było żadnej takiej intencyi, jaką do tego postanowienia przywiązuje szczególnie p. Skwarko, jakoby tu ukryto jakieś zamiary względem Rusinów.

Że sąd kołomyjski co do tego postanowienia zajął stanowisko odmienne, za to nie mogę być odpowiedzialnym. Pod tym względem sądom przysługuje prawo tłómaczenia pewnych postanowień szczegółowych tak, jak uznają za odpowiedne, ja tylko stwierdzam fakt, że wszystkie inne sądy bez żadnej przeszkody rejestrują tego rodzaju postanowienia, że sąd kołomyjski także przez lat 8 to samo postanowienie niezmienione całkiem rejestrował, lecz przyszedł inny referent, inaczej rzecz rozumiał i wskutek tego ta sprawa się wyłoniła. Intencyi żadnej nie było — o tem mogę p. posła Skwarkę zapewnić.

Natomiast podnieść muszę najprzód ten fakt, że przez cały czas działalności krajowego patronatu zarówno uwzględniane były wszystkie okolice kraju. Wyrwane przez poprzednika z pojedynczych numerów czasopisma fakta, mające dowodzić, że uwzględniało się w każdym miesiącu przedewszystkiem zachodnią Galicyę a nie wschodnią, niczego nie dowodzą. Twierdzenia oparte na takiej statystyce nie mogą sobie rościć pretensyi do ścisłości. Daleko prostszą metodą można się przekonać, o ile wschodnia i środkowa Galicya jest uwzględniana przy powstawaniu spółek.

Do tego roku jest rocznik znany zapewne poprzedniemu mowcy, w którym na str. XXII. znajdują się uwzględnione spółki trzech części kraju. Na te trzy części dla celów statystycznych podzielono kraj, żeby równomierny rozkład spółek był tem widoczniejszy, bo zwyczajny podział na zachodnią i wschodnią nie przedstawia dwóch połów lecz części całkiem różniące się pod względem przestrzeni i zaludnienia. Otóż proszę Panów, dowód równomierności jest w tem, że wzrost spółek w zachodniej części kraju wynosił 52 a jeżeli weźmiemy środkową i wschodnią część, 28 i 30, razem mamy w Galicyi wschodniej 58.

Wschodnia Galicya miała 58, zachodnia 52 spółek. Przeciętny rozdział między Galicyą zachodnią, wschodnią i środkową jest taki, że prawie jednakowa ilość spółek rozdziela się pomiędzy zachodnią, środkową i wschodnią Galicyę, że jest po dwieście kilkanaście albo po dwieście kilkadziesiąt spółek w zachodniej, środkowej i wschodniej części kraju.

Że ich więcej jest w zachodniej części kraju, nie można się temu dziwić, bo jest faktem, że wtenczas kiedy tworzono spółki Raiffeisenowskie i pozostawione było pole swobodnej inicyatywie i działalności społeczeństwa, to wtenczas, zanim jeszcze powstał patronat, dzięki zapobiegliwości społeczeństwa w zachodniej części kraju, powstało tam 26 spółek Raiffeisenowskich już czynnych w chwili, kiedy Patronat powstał t. j. w r. 1899. a nie było ani jednej spółki Raiffeisenowskiej ruskiej.

A jeżeli my przy pomocy krajowego patronatu doprowadziliśmy do tego, że jest tych 200 kilkanaście albo dwieście kilkadziesiąt spółek wybitnie ruskich tzw. urzędujących wewnątrz i zewnątrz po rusku, jeżeli zdołaliśmy do tego doprowadzić, że 100 albo prawdopodobnie więcej jak 100. powstało spółek utrakwistycznych, to dowodzi to, że przedewszystkiem ludności ruskiej przyniosło korzyść powstanie krajowego Patronatu. Przez cały czas działalności tego patronatu interesa ludności ruskiej były zarówno strzeżone jak interesa ludności polskiej.

Przypominam sobie, że w tej Wys. Izbie podnoszono żale różne i ze strony polskiej przeciw patronatowi, jak się je podnosi ze strony ruskiej dlatego, że istotnie niełatwą jest rzeczą utrzymać tę środkową linię sprawiedliwości wobec pretensyi z jednej i drugiej strony podnoszonych a niezawsze uzasadnionych i dlatego jest zawsze, jak w wielu innych sprawach, biuro patronatu przy tego rodzaju akcyi narażone na zarzuty tak ze strony polskiej jak i ze strony ruskiej, że zadość nie uczyniono ich żądaniom; i odrzuconych podań i odrzuconych pretensyi równie uzasadnionych jak te, które podniósł szan. poseł Skwarko, jest i po stronie polskiej także bardzo wiele.

A znaleść tę środkową linię jest trudnem zadaniem z tego powodu, że obowiązkiem niewątpliwie krajowego patronatu troszczyć się o to, ażeby nie wnosić polityki i nie kierować się względami jednostronnymi, ale jest obowiąz-

kiem również i to, ażeby nie dawać się używać za narzędzie polityki czyjejkolwiek. Na tem stanowisku patronat i Wydział krajowy zawsze stawał, ażeby z jednej strony nie wnosić polityki, a z drugiej strony nie stawać się znowu narzędziem, nie dawać się użyć za środek do pewnych zapędów czy to narodowościowych czy też politycznych.

Zadanie niewątpliwie niełatwe zwłaszcza w tym okresie czasu, kiedy namiętności narodowościowe i polityczne tak są podsycane w naszym kraju, jak to do tego czasu nie miało miejsca.

Jestem najgłębiej przekonany, że jeżelibyśmy pod względem ogólnym przyszli do większego porozumienia, gdyby nie było takiego politycznego roznamiętnienia partyi walczących ze sobą, gdyby się obie strony przeświadczyły o szkodliwości tego roznamiętnienia i w życie praktyczne to przeświadczenie starały się wcielić, że można wspólnie pracować dla ekonomicznych, społecznych i kulturalnych celów obu narodów ten kraj zamieszkujących, to także i akcya patronatu nietylko byłaby łatwiejszą ale, nie spotykałyby się z tego rodzaju nieuzasadnionymi zarzutami.

O to właśnie chodzi, że są ubiegania i to ubiegania bardzo często się zdarzające ze strony ruskiej. Bardzo często zdarza się tak, że przygotowane jest zgłoszenie we wschodniej części kraju przez polską ludność.

Skoro o tem tylko druga ruska część ludności, zwłaszcza gwałtowniejsi i namiętniejsi się dowiedzą, natychmiast wnoszą podania na własną rękę w tym celu, ażeby zapobiedz powstaniu polskiej spółki albo też — co się zdarza bardzo często i to właśnie dotyczy Łanowiec, o których mówił mowca poprzedni zakłada się gotową spółkę bez porozumienia się poprzedniego z patronatem krajowym i zgłasza się ją w patronacie z żądaniem udzielenia dla tej gotowej spółki subwencyi lub pożyczki wtenczas, gdy tymczasem przyszło zgłoszenie polskie z prośbą o udzielenie pomocy do załatwienia sprawy.

W tych warunkach ubieganą stroną nie są Rusini ale Polacy. Przyznaję że zdarza się i odwrotnie i te odwrotne wypadki również są traktowane tak, że spółki zawiązane bez porozumienia się stron nie są uznawane jako spółki patronackie, uznaje się to tylko jako podania o pomoc w założeniu spółki.

Na wszystkie zarzuty dotyczące postępu akcyi spółek mleczarskich nie będę szczegółowo odpowiadał.

Zaznaczę tylko, że tak samo jak co do akcyi spółek oszczędnościowych i pożyczkowych najzupełniejsze równouprawnienie w rzeczywistości zostało przeprowadzone, tak samo dotyczy to i spółek mleczarskich.

Możemy się na to powołać, że wszystkie podręczniki, jakiekolwiek przez autorów polskich napisane zostały, zostały natychmiast przetłumaczone na język ruski i z tych podręczników czy to dla spółek Raiffeisenowskich, czy też dla spółek mleczarskich przeznaczonych, jakkolwiek przez autorów polskich pisanych, mogą korzystać również ruskie spółki.

Wszyskie druki zarówno spółek Raiffeisenowskich, jak i wszelkich innych spółek wydawane są w języku polskim i ruskim, nietylko na wszystkie pisma ruskie przysyłane do biura patronatu odpowiada się po rusku, ale z każdą spółką, która statut ruski przyjęła, znosi się biuro po rusku, wszyscy urzędnicy biura są obowiązani umieć po rusku i jeżeli nie znają ruskiego języka, nauczyć go się.

A chociaż pod każdym względem zostało to równouprawnienie we wszystkich szczegółach przeprowadzone od samego początku istnienia biura patronatu i w żadnym innym dziale administracyi czy to państwowej czy autonomicznej nie przeprowadzono tak daleko i bezwzględnie równouprawnienia jak w dziale biura patronatu, mimo to (przypominam to p. Skwarce) w jednym z czasopism niemieckich umieszczono artykuł wstępny pod tytułem „Hakata polska w biurze patronatu“.

Z tego rodzaju zarzutami występowało się właśnie wtenczas, kiedy właśnie dowody były z naszej strony na to, że nietylko najlepsza jest wola, ale że ona jest przeprowadzona w praktyce, ażeby to równouprawnienie było rzeczywistością.

Otóż proszę Panów, wobec takiego przedstawienia faktów, przyznaję, że bardzo trudnem jest nieraz położenie utrzymać tę środkową linię pretensyj z jednej i drugiej strony podnoszonych.

Zapewnić tylko mogę mojego poprzednika, że każda sprawa podniesiona

tak tu, w tej Wysokiej Izbie, jak i w biurze patronatu bezstronnie była i będzie badaną i jeżeli jakakolwiek pomyłka lub niesłuszne postępowanie wykazanem zostało, to będzie sprostowanem i uwzględnionem, bo złej woli nie było.

Jednak zdaje mi się, że nie jest Wysoka Izba do tego, ażeby wszystkie te pretensye i żale, które zostawały lub niezostawały w zgodzie z akcyą patronatu, jeszcze na karb akcyi tego patronatu były tutaj przytaczane i dlatego zadawalniając się tem wyjaśnieniem i prosząc, ażeby p. Skwarko ze swojemi zażaleniami był łaskaw się zwrócić także do mnie w biurze patronatu, kończę przemówienie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Zamierzam przystąpić do zsmknięcia posiedzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie rozpowszechnienia pism wykraczających przeciw moralności.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Senyka i tow. w sprawi unormowania stanowyska diakiw i organistiw.

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. o zapomohu dla hromady Czukałiwka pow. stanysławiwskoho, na widbudowanie znyszczenych powyneju dorih.

Wnesok p. Tracza i tow. w sprawi utworenia składiw derewa opałowoho i budiwlanoho w pow. kosiwskim.

Wnesok p. Tym. Starucha i tow. w sprawi zaosmotrenia diakiw i organistiw jak takoż wdiw po nych.

Wnesok p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawi pożyczky dla Rady powitowoji w Kołomyji na konserwacju dorih hromadskych II. kl.

Interpelacyja p. Tym. Starucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużyt' urjadiw pocztowych w schidnij Hałyczyni.

Interpelacyja p. Kyweluka i tow. do c. k. Prawytelstwa w predmeti wyboriw hromadskych w seli Hadynkiwciach pow. husiatynskoho.

Interpelacyja p. Sandulaka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi regulacyji Bystryci nadwirniańskoji w seli Nazawyziw.

Interpelacyja p. Kurowcia i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi powedenia c. k. lustratora dibr skarbowych p. Franciszka Jaworskoho w Mizuny.

Interpelacja p. Kurowcia i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi nechtowania ruskoho jazyka czerez własty derżawni w Dołyni.

Interpelacja p. Kurowcia i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi powedenia c. k. Dyrekcyji domen i lisiw u Lwowi protyw ruskoho naselenia powitu kałuskoho.

Marszałek. Odczytane interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu, zaś pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, w piątek, dnia 16. października 1908, o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*:)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie bytu, oraz petycyj wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy miasta Sanoka.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Łańcuta na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Czortkowa (pow. Czortków) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Limanowa (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Uście solne (pow. Bochnia) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Żółkwi o poparcie budowy kolei lokalnej Żółkiew-Krystynopol.

Sprawozdawca poseł J. Korytowski.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem.

Sprawozdawca poseł Vivien.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłużeniu ustawy z dnia 23-go grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Sprawozdawca poseł Urbański.

12. Sprawozdanie komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi.

Sprawozdawca poseł Urbański.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Skwarko.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Merunowicza oraz petycyi Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Trzebownisko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rzeszowie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wniosku posła Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu.

Sprawozdawca poseł Sare.

19. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Kuty stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie.

Sprawozdawca poseł Doliński.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi stowarzyszenia fiakrów w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Sala.

21. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkow-

ce, powiat Czortków o zniesienie, ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skała-Czortków.

Sprawozdawca poseł Obertyński.

22. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

23. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czornej do Nienadówki.

Sprawozdawca poseł Jampolski.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

45. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

57. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

58. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom po..iatu niskiego.

59. Pierwsze czytanie wniosku posła Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

60. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

61. Pierwsze czytanie wniosku posła Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

62. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

63. Pierwsze czytanie wiosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

64. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

65. Pierwsze czytanie wniosku posła Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

66. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

67. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

68. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

69. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

70. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

71. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

72. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

73. Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

74. Pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

75. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

76. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

77. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Czukalówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

78. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

79. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

80. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

81. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

Następne posiedzenie zatem w piątek dnia 16. października b. r. o godzinie 10 rano.

Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 25 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 16. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Męcińskiego i Winniczuka na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Lea i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wniosek JE. Kazimierza Badeniego w sprawie przydzielania odtąd wszystkich petycyj należących do komisyi budżetowej, Wydziałowi krajowemu. Uchwalenie wniosku.

Zapytanie p. T. Starucha do JE. Marszałka, czy wiadomo mu, iż Filia Towarzystwa »Sokił« w Kozłowie, na swoją petycyę otrzymała odpowiedź ze sfałszowanymi podpisami Marszałka i członka Wydziału krajowego.

Odpowiedź Marszałka na powyższe zapytanie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie bytu, oraz petycyj wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy miasta Sanoka.

Piewsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia z niego samoistnej gmin administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Łańcuta na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Czortkowa (powiat Czortków) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Limanowa (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Uście solne (pow. Bochnia) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o działalności patronatu nad

spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi. Głos dla faktycznego sprostowania p. Skwarki i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Stefczyka, Stojałowskiego, Kiweluka, Skwarki, Wasunga i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi, oraz rezolucyi p. Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Żółkwi o poparcie budowy kolei lokalnej Żółkiew-Krystynopol. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem. Uchwalenie wniosku komisyi

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłużeniu ustawy z dnia 23-go grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi. Głosy pp. Korola, Stojałowskiego, Dolińskiego, T. Starucha, Makucha, Męcińskiego, Skwarki, Bernadzikowskiego. Myroniuka-Zajaczuka, Moysy, Schätzla, Stadnickiego i sprawozdawcy.

Wniosek p. Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków de stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany ustawy wodnej.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

Interpelacya do c. k. Rzędu p. T. Starucha i tow. w sprawie pokrzywdzenia nauczyciela Stefana Łuciowa z Rychlic ruskich.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. A. Starucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Olszanka w gminie Uherce (pow. Lisko).

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nadużyć wójta Antoniego Krywego w Laskowicach (pow. Trembowla).

Interpelacya do c. k. Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w Pasiecznej (pow. Stanisławów).

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kurowca i tow. w sprawie braku komunikacyi między gminami Spas a Łuhy powiatu dolińskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie narzucenia gminie Rosulna (pow. Bohorodczany) obowiązku ponoszenia kosztów podróży katechety łać obrządku do miejcowej szkoły.

Wniosek p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

Wniosek p. Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

Wniosek p. A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czornelicy, pow. horodeńskiego.

Wniosek p. A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie wydania przepisów, ograniczających włóczęgostwo cyganów.

Interpelacya do c. k Rządu p. Bisa i towarz. w sprawie inwalidy Tomasza Tauderysa z Przyszowa szlacheckiego (pow. Nisko).

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie zabezpieczenia rodziny po śp. Błażeju Wolaku, b. robotniku kolejowym.

Interpelacya p. Oleśnickiego do przewodniczącego komisyi szkolnej w sprawie niezałatwienia poselskich wniosków.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 135.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 17-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono

przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 18-go posiedzenia jest złożony w Biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stan. Hen. **Badeni** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 16. października 1908 r.*)

1792. L. s. 2399. Ks. Karol Mróz, administrator parafii łać. w Gwoździcu p. p. Kleskiego o subwencyę na budowę domu mieszkalnego przy kaplicy w Sorokach — do kom. budżetowej.

1793. L. s 2400, Grono nauczycieli w Szczakowej p. p. E. Mycielskiego o zaliczenie do X. kl. płac nauczycieli — do kom. szkolnej.

1794. L. s. 3403. Sala Oktaw, opiekun Maryi Kummersberg sieroty po nauczielu w Zmienicy p. p. Wereszczyńskiego o zaopatrzenie dla sieroty — do kom. szkolnej.

1795. L. s. 2419. Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Jul. Słowackiego we Lwowie p. p. Rutowskiego o subwencyę na pomnik Jul. Słowackiego — do kom. budżetowej.

1796. L. s. 2420. Wydział Towarzystwa opieki na młodzieżą c. k. gimnazyum z językiem polskim w Przemyślu p. p. Dolińskiego o subwencyę na pokrycie niedoboru i na budowę domu — do kom. budżetowej.

1797. L. s. 2421. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Kałuszu p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1798. L. s. 2422. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Kalwaryi p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1799. L. s. 2423. Feliks Sokołowski i tow z Nowosiółki p.p. Czarkowskiego-Golejewskiego o zapomogę z powodu pożaru — do kom. budżetowej.

1800. L. s. 2424. Gmina Landestreu p. p. Cipsera o subwencyę na wodociągi — do kom. budżetowej.

1801. L. s. 2425. Wydział galicyjskiego Towarzystwa leśnego we Lwowie p. p. Cipsera o subwencyę na wydawnictwo „Sylwana“ na r. 1908 — do kom. budżetowej.

1802. L. s. 2426. Ruskie Towarzystwo „Sokił“ w Kołomyi p. p. Dumkę o zapomogę — do kom. budżetowej.

1803. L. s. 2427. Janina Paszyńska we Lwowie p. p. St. Tarnowskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

1804. L. s. 2428. Ignacy Edward Meyer p. p. Gniewosza o subwencyę na prywatne żeńskie seminasyum w Brodach — do kom. budżetowej.

1805. L. s. 2429. Dyrekcya konserwatorym galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie p. p. Pininskiego z petycyą Konstantego Tadeusza Szulca ukończonego ucznia konserwatoryum muzycznego galicyjskiego we Lwowie o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

1806. L. s. 2430. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Jaworowie p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

1807. L. s. 2431. Towarzystwo dam dobroczynności w Sniatynie p. p. Moysę o zasiłek dla Ochronki im. Modesty Zagórskiej — do kom. budżetowej

1808. L. s. 2432. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Mościskach p. p. Stadnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1809. L. s. 2433. Wydział Związku przyjaciół drzewek w Krakowie p. p. Stapińskiego o subwencyę—do kom. budżetowej.

1810. L. s. 2434 Stowarzyszenie „Związek przyjaciół młodzieży“ w Stanisławowie p. p. Krynickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1811. L. s. 2435. Gmina Krynica p. p. Myjaka o bezprocentową pożyczkę na urządzenie kanałów i wodociągów — do kom. budżetowej.

1812. L. s. 2436. Towarzystwo Panien Ekonomek w Brzeżanach p.p. Schätzla o subwencyę — do kom. budżetowej.

1813. L. s. 2437. Tekla Baczyńska, sierota po emerytowanym konduktorze dróg krajowych w St. Sączu p. p. Wereszczyńskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1814. L. s. 2438. Wydział filii ruskiego

Towarzystwa pedagogicznego w Żółkwi p. p. Oleśnickiego o zapomogę na bursę — do kom. budżetowej.

1815. L. s. 2439. Gmina Myscowa p. p. Stapińskiego o uwolnienie od prestacy szkolnej — do kom. szkolnej.

1816. L. s. 2440. Antoni Slusarczyk nauczyciel w Witkowicach p. p. Stapińskiego o przyznanie II. kl. płac — do kom. szkolnej.

1817. L. s. 2443. Grono nauczycieli 5 klasowej szkoły męskiej i 4-klasowej żeńskiej w Korczynie, p. p. Stapińskiego o III. klasę płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

1818. L. s. 2444. Waleryan Janiszewski, nauczyciel w Lubaczowie, p. członka Sejmu, Szeptyckiego o reaktywowanie w urzędzie nauczycielskim —do komisyi szkolnej.

1819. L. s. 2445. Grono nauczycieli 4-klasowej szkoły w Łącku, p. p. Myjaka o II. klasę płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

1820. L. s. 2446. Franciszek Nowak w Krościenku niżnem, p. p. Stapińskiego o udzielenie bratu jego umysłowo choremu, byłemu nauczycielowi, dożywotniej emerytury — do komisyi szkolnej.

1821. L. s. 2447. Zwierzchność gminna w Jaszczwi, p. p. Stapińskiego o zasiłek na przebudowę II. sali szkolnej — do komisyi szkolnej.

1822. L. s. 2448. Antoni Rzeszutko, rzecz. nauczyciel ludowy w Jaroszowicach, p. p. Stapińskiego o dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

1823. L. s. 2449. Marya Żychiewicz, wdowa po nauczycielu ludowym 2 v. Żmudowa w Marcyporębie, p. p. Stapińskiego o przywrócenie jej pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

1824. L. s. 2450. Konstancya Werecka, nauczycielka w Frysztaku, p. p. Pastora o wliczenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

1825. L. s. 2451. Gmina Janowice, p. p. Męcińskiego o zapomogę na budowę szkoły w Janowicach — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Męciński.

Udzielam mu głosu.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo!

Zdawałoby się, że petycya, która w tej chwili wpłynęła na porządek dzienny, jest małoznaczną. Jednakowoż tak nie jest, ma ona bowiem wyjątkowe i doniosłe znaczenie. Mianowicie w sprawie budowy szkoły w gminie Janowicach powiatu tarnowskiego, ułożono kosztorys na dwadzieścia kilka tysięcy koron, a oprócz tego na wewnętrzne urządzenie aż 9.000 kor.

Gmina w naiwności swojej podpisała protokół, będąc przekonaną, że jest obowiązaną zapłacić tylko 120% dodatków do podatków, a resztę poniesie fundusz krajowy.

Tymczasem stało się inaczej. Fundusz uzyskany przez gminę we formie subwencyi wynosi tylko 7000 K, tak, że gmina byłaby obciążona kwotą przeszło 20.000 K. Jest to jednak gmina bardzo mała, o sile podatkowej ledwie 2800 K. Łącznie zaś z obszarem dworskim siła podatkowa wynosi ledwie 4.000 K. tak, że gmina na cały szereg lat popadłaby w ogromne długi. Jak powiedziałem, gmina uczyniła ten krok poprostu ze swojej naiwności, nie wiedząc jaki podpisuje protokół.

Konstatuję, że we wszystkich aktach sprawa jest w porządku, ale w praktyce stałaby się gminie niesprawiedliwość.

Nie przesądzając merytorycznego załatwienia tej petycyi, proszę, aby komisya szkolna, do której zostanie odesłaną, raczyła tę sprawę rozpatrzeć i jakkolwiek w aktach wszystko jest w porządku, wziąć pod uwagę, że przez nieprzychylne załatwienie sprawy, możnaby zrujnować gminę na cały szereg lat.

Tych parę uwag uważałem za swój obowiązek wypowiedzieć w imieniu poszkodowanej gminy i proszę, aby komisya szkolna jeszcze w ciągu bieżącej sesyi raczyła przedłożyć swe wnioski w tej sprawie Wysokiej Izbie.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni.** (*czyta*)

1826. L. s. 2452. Gmina Procisna, p. p. A. Starucha w sprawie budowy mostu na rzece San — do komisyi drogowej.

1827. L. s. 2453. Gmina Zawadka, p. p. Kurowca w sprawie ustawy łowiec-

kiej i o rybołostwie — do komisyi administracyjnej.

1828. L. s. 2454. Gmina Chocin, p. p. Kurowca o zmianę ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

1829. L. s. 2455. Gmina Chocin, p. p. Kurowca o zmianę ustawy o rybołostwie — do komisyi administracyjnej.

1830. L. s. 2456. Wydział powiatowy w Horodence, p. p. A. Theodorowicza w sprawie pożyczki udzielonej na krycie dachów materyałem ogniotrwałym — do komisyi budżetowej.

1831. L. s. 2457. Wydział powiatowy w Łańcucie, p p. Żardeckiego w sprawie pożyczki udzielonej na krycie dachów materyałem ogniotrwałym — do komisyi budżetowej.

1832. L. s. 2458. Wydział powiatowy w Cieszanowie, p. p. Kozłowskiego w sprawie pożyczki udzielonej na krycie dachów materyałem ogniotrwałym — do komisyi budżetowej.

1833. L. s. 2459. Petycya kobiet, p. p. Stapińskiego o udzielenie kobietom praw politycznych — do komisyi dla reformy wyborczej.

1834. L. s. 2460. Gmina Chocin, p. p. Kurowca w sprawie reformy wyborczej — do komisyi dla reformy wyborczej.

1835. L. s. 2461. Wiec w Porsznej, p. p. Oleśnickiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi dla reformy wyborczej.

1836. L. s. 2462. Gmina Zawadka, p. p. Kurowca w sprawie poboru surowicy — do komisyi solnej.

1837. L. s. 2463. Zwierzchność gminy Słoboda niebyłowska, p. p. Kurowca w sprawie poboru surowicy — do komisyi solnej.

1838. L. s. 2464. Zwierzchność gminna w Chocinie, p. p. Kurowca w sprawie poboru surowicy — do komisyi solnej.

1839. L. s. 2465. Gmina Wola dalsza, p. p. Żardeckiego w sprawie ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

1840. L. s. 2466. Mieszkańcy gminy Przedmieście, p. p. Żardeckiego o przymusową asekuracyę — do komisyi administracyjnej.

1841. L. s. 2467. Zwierzchność gminy Zamocice, p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta — do komisyi administracyjnej.

1842. L. s. 2468. Gmina Kuzie, p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta — do komisyi administracyjnej.

1843. L. s. 2469. Gmina Swiebodzin, p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisyi administracyjnej.

1844. L. s. 2470. Gmina Kanna p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisyi administracyjnej.

1845. L. s. 2471. Gmina Tylicz p. p. Myjaka o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1846. L. s. 2472. Wydział powiatowy Bohorodczany p. p. Krynickiego o przyjęcie budowy dróg na fundusz krajowy — do komisyi drogowej.

1847. L. s. 2473. Gmina Nazawizów p. p. Sandulaka o regulacyę rzeki Bystrzycy i budowę mostu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1848. L. s. 2474. Gmina Chocini p. p. Kurowca o zakaz sprzedawania drzewa z Dyrekcyi domen i lasów spekulantom — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1849. L. s. 2475. Gmina Nowa wieś czudecka p. p. Stapińskiego o zniżenie podatku z powodu klęski elementarnej — do komisyi podatkowej.

1850. L. s. 2476. Reprezentacya miasta Leżajska p. p. Żardeckiego o udział z dochodów podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

1851. L. s. 2477. Zwierzchność gminna w Olesku p. p. Gniewosza o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia umysłowo chorego Jana Haczkiewicza — do komisyi budżetowej.

1852. L. s. 2478. Gmina Alfredówka p. p. Tarnowskiego o utworzenie Sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1853. L. s. 2479. Mieszkańcy gminy Posada sanocka p. p. Stapińskiego w sprawie przydzielenia gminy Posada sanocka do miasta Sanoka — do komisyi gminnej.

1854. L. s. 2480. Teofila Górska, wdowa po nauczycielu p. p. Głąbińskiego o przyznanie w drodze łaski zaopatrzenia lub zwrotu wkładek emerytalnych — do komisyi szkolnej.

1855. L. s. 2481. C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie p. p. Brykczyńskiego o subwencyę w kwocie 6000 K na prowadzenie agencyi sprzedaży materyału rzeźnego — do komisyi budżetowej.

1856. L. s. 2482. P. U. którem exhibowano petycye w sprawie ruskiej fonetyki, wniesione p. p. Kołpaczkiewicza a to z następujących miejscowości:

Kornie 1, Wulka mazowiecka 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Rakowa 1, Ćwikoć 1 — razem dwie petycye — do komisyi szkolnej.

Razem 4 petycyi.

1857. L. s. 2483. P. U. którem exhibowano petycye w sprawie ruskiej fonetyki, wniesione p. p. Korola a to mieszkańców następujących miejscowości:

Wyssów 1, Pawłów 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Krasna 3, Kalników 1 — razem 4 petycye — do komisyi szkolnej.

Rypiany 1 petycya — do komisyi szkolnej.

Razem 7 petycyj.

1858. L. s. 2484. P. U. którem exhibowano petycye w sprawie ruskiej pisowni fonetycznej, wniesione p. p. Dudykiewicza, a to mieszkańców gmin:

Zabłotce 1 petycya — do komisyi szkolnej.

Panowce 4, Suchota koło Boratyna 1 — razem 5 petycyj — do komisyi szkolnej.

Bilowce 1, Koniuszków 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Klekotów 1, Berlin (koło Brodów) 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Chorostków 1, Hruszów 3 — razem 4 petycyj — do komisyi szkolnej.

Medweża 1, Stańkowa 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Wojniłów 1, Sukowata 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Kamionki 1, Kalnica 1 — razem 2 petycye — oo komisyi szkolnej.

Wyspa 1, Łowczyca 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Tatarynów 2, Stróże wielkie 1 — razem 3 petycye — do komisyi szkolnej.

Wielopole 1, Sanok 2 — razem 3 petycye — do komisyi szkolnej.

Ułazów 1, Zalesie 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Ołomudnia 1, Patzeur (Prusy) 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Ratesburg 1, Brema (Prusy) 1 — razem 2 petycye — do komisyi szkolnej.

Razem 34 petycyj.

1859. L. s. 2485. Urząd parafialny w Hnyłej p. p. Hanczakowskiego w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

1860. L. s. 2486. Urząd gminny w Hnyłej p. p. Hanczakowskiego w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

1861. L. s. 2487. Urząd gminny Bałków p. p. Krynickiego w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

1862. L. s. 2488. Urząd parafialny Iwanowce p. p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

1863. L. s. 2489. Urząd parafialny Kosów miasto p. p. Tracza w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

1864. L. s. 2490. Gmina Borysław p. p. Zamoyskiego o kreowanie sądu w Borysławiu — do komisyi prawniczej.

1865. L. s. 2491. Bursa polska im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach p. p. Moysę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1866. L. s. 2492. Bojczuk Michał w Paryżu p. p. Oleśnickiego o zapomogę na malarstwo — do komisyi budżetowej.

1867. L. s. 2493. Komitet ratunkowy w Rakowcu p. p. Oleśnickiego o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

1868. L. s. 2494. Wilk Franciszek i tow. w Opakach p. p. Weisera o zapomogę z powodu pożaru — do komisyi budżetowej.

1869. L. s. 2495. Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko w Grazu p. p. Żardeckiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1870. L. s. 2496. Runge Alfred emer. rządca szpitala w Nowym Sączu p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do komisyi budżetowej.

1871. L. s. 2497. Zubrzycki Fedko, kurator Hanzija Wasyla umysł. chorego w Wołcniowie p. p. Senyka o przyjęcie kosztów leczenia na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

1872. L. s. 2498. Dziura Katarzyna ze Strzałkowskich w Jaczozwi p. p. Stapińskiego o przyjęcie kosztów leczenia za brata śp. Stan. Strzałkowskiego — do kom. budżetowej.

1873. L. s. 2499. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie p. p. Winniczuka o zaprowadzenie kursu przygotowawczego przy tamt. gimnazyum ruskiem — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Winnyczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysoka Pałato!

Gimnazyja ruska w Stanisławowi maje uczenykiw małych i wykluczno majże selański dity, a znajemo, szczo po sełach jest inszyj typ szkił jak po mistach. I dlatoho dity po sełach bez pomoczy nehodni pryhotowatyś do ispytu wstupnoho do gimnazji, a nawit i tohdy, koły dytyna ispyt zrobyt, musyt w początkach sylno praciuwaty nad soboju, szczo znowu widbywaje sia na zdorowlu. Z toho wzhladu pryhotowujuczyj kurs do gimnazji ruskoj w Stanisławowi jest korystnyj i wskazanyj.

Taku samu petycyju jak Filia ruskoho Towarystwa pedagogicznoho w Stanisławowi, wnesła takoż hromada Jezupil i meszkańci mista Stanisławowa, i dlatoho ja horiaczo poperajuczy tii petycji, proszu o widosłanie ich do komisji szkilnoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. S. H. **Badeni** (*czyta*):

1874. L. s. 2500. Gmina Jezupol p. p. Winniczuka o zaprowadzenie kursu przygotowawczego przy tamtejszem gimnazyum ruskiem do komisyi szkolnej.

1875. L. s. 2501. Mieszkańcy m. Stanisławowa p. Winniczuka o zaprowadzenie kursu przygotowawczego w tamtejszem ruskiem gimnazyum — do komisyi szkolnej.

1876. L. s. 2502. Gmina Monasterz p. p Żardeckiego w sprawie przekształcenia 1 kl. szkoły na 2 kl. — do komisyi szkolnej.

1877. L. s. 2503. Gmina Monasterz p. p. Żardeckiego o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

1878. L. s. 2504. Gmina Gołogóry p. p. Weisera o utworzenie Sądu powiatowego w Gołogórach — do komisyi prawniczej.

1879. L. s. 2505. Wydział powiatowy w Wadowicach p. p. Maissa o subwencyę na drogę gminną I kl. Biertowice-Zembrzyce — do komisyi drogowej.

1880. L. s. 1506. Wydział powiatowy w Złoczowie p. p. Weisera o subwencyę na drogę Olesko-Podhorce — do komisyi drogowej.

1881. L. s. 2507. Włościanie z Kosiny powiat Łańcut p. p. Żardeckiego o osuszenie łąk — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1882. L. s. 2508. Liga pomocy przemysłowej we Lwowie p. p. Głąbińskiego w sprawie przemysłowego wyzyskania surowców tatrzańskich w Zakopanem — do komisyi przemysłowej.

1883. L s. 2509. Hawrysz Iwan i Pelagia w Gródku pow. Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego w sprawie zajętego ich ogrodu przez gminę — do komisyi petycyjnej.

1884. L. s. 2510. Gołda Władysław Antoni, werkmistrz stacyi keramicznej we Lwowie p. p. Stapińskiego o stabilizacyę — do komisyi petycyjnej.

1885. L. s. 2511. Gmina Ciężkowice p. p. Cielucha w sprawie pokrzywdzenia ze strony tamtejszego sądu z powodu wynajmywania u tamtejszej gminy lokalu na pomieszczenie Sądu — do komisyi petycyjnej.

1886. L. s. 2518. Olchowy Jan em. nauczyciel w Stryju p. p. Brunickiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1887. L. s. 2519. Skarbek Emilia, wdowa po nauczycielu w Wybranówce p. p. Górskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1888. L. s. 2520. Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ p. p. Adama o podwyższenie dotychczasowej rocznej subwencyi — do komisyi budżetowej.

1889. L. s. 2521. Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej p. p. Głąbińskiego w sprawie zmiany instrukcyi co do pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów — do Wydziału krajowego.

1890. L. s. 2522. Gmina Kołaczyce p. p. Stefczyk o subwencyę na urządzenie ochronki dla dzieci — do komisyi budżetowej.

1891. L. s. 2523. Gmina Podpieczary p. p. Makucha o przekształcenie 2-klas. szkoły na 4-klasową — do komisyi szkolnej.

1892. L. s. 2524. Zarząd dóbr hrabstwa Tarnowskiego p. p. Czartoryskiego o koncesyę na pobór opłaty za przewóz na Dunajcu — do komisyi drogowej.

1893. L. s. 2525. Gmina Palikówka p. p. Wasunga o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

1894. L. s. 2526. Gmina Uście zielone i Łuka p. p. Viviena o wyjednanie przyznania przymulisk i odsypisk dniestrowych — do komisyi wodnej.

1895. L. s. 2527. Gmina Łanczyn p. p. Sandulaka o regulacyę potoków Hłoczówka i Słobusznica — do komisyi gospodarstwa-krajowego.

1896. L. s. 2528. Członkowie czytelni w Hucie rożanieckiej p. p. Jampolskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

1897. L. s. 2529. Gmina miasta Jordanowa p. p. K. Lubomirskiego o wydanie ustawy, mocą której pobierałyby wszystkie gminy dodatki od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

1898. L. s. 2530. Mieszkańcy gminy Budzów p. p. K. Lubomirskiego w sprawie podziału i regulacyi spółek rolnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1899. L. s. 2531. Petycya stróżów gmachu sejmowego p. p. Stapińskiego o zrównanie poborów z rządowymi — do komisyi budżetowej.

1900. L. s. 2532. Przełożona Zgromadzenia SS. Nazaretanek w Krakowie p. p Pilata o subwencyę na internat — do komisyi budżetowej.

1901. L. s. 2533. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Wasunga o subwencyę na kolonie wakacyjne dla uczni — do komisyi budżetowej.

1902. L. s. 2534. Stowarzyszenie opieki nad ubogiemi dziewczętami pod wezw. Przenajświętszej Rodziny we Lwowie p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1903. L. s. 2535. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1904 L. s. 2536. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Drohobyczu p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1905. L. s. 2537. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Suchej, p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1906. L. s. 2538. Towarzystwo gimnast. Sokół w Jaśle p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1907. L. s. 2539. Janowiczowa Katarzyna, wdowa po nauczycielu w Ostrowczyku p. p. Michałowskiego o wsparcie — do komisyi szkolnej.

1908. L. s. 2540. Grono nauczycieli w Perehińsku. p. p. Cipsera o zaliczenie do III. kl. płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

1909. L. s. 2541. Sośnicka Helena, nauczycielka w Jaśkowicach p. p. Stapińskiego o policzenia lat służby — do komisyi szkolnej.

1910. L. s. 2542. Kowalski Antoni, nauczyciel w Rożniatowie p. p. Cipsera subwencyę na wydawnictwo — do komisyi budżetowej.

1911. L. s. 2543. Gmina Dęby, p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — do komisyi prawniczej.

1912. L. s. 2544. Mieszkańcy z Rajczy, p. p. Stapińskiego o wybudowanie drogi ze wsi Ujsoły do dworca kolejowego w Rajczy — do komisyi drogowej.

1913. L. s. 2545. Kryszko Semko, inwalida wojskowy w Niżniowie, p. p. Cipsera o wsparcie — do komisyi budżetowej.

1914. L. s. 2546. Zbiorowa petycya 66 gmin powiatu limanowskiego, p. p. Skarbka o zamykanie szynków — do komisyi administracyjnej.

1915. L. s. 2547. Wojnarowski Tytus poseł do Rady państwa z okręgu wyborczego Kołomyja—Peczeniżyn—Sniatyn—Kosów—Tłumacz, p. p. Oleśnickiego z wykazami szkód elementarnych i prośbą o zapomogi dla tamtejszej ludności — do komisyi budżetowej.

1916. L. s. 2552. Wydział powiatowy w Podhajcach, p. p. Krzeczunowicza o subwencyę na budowę drogi Podhajce—Wiśniowczyk — do komisyi drogowej.

1917. L. s. 2553. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Brodach starych, p. p. Dudykiewicza o zaliczenie do II kl. płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Lea i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej reformy wyborczej.

Marszałek. Wniosek ten zaopatrzony jest destateczną ilością podpisów, pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przed przejściem do porządku dziennego prosił o głos p. Kazimierz hr. Badeni.

Udzielam mu głosu.

P. Kazimierz **Badeni.** Ponieważ komisya budżetowa dziś kończy swoje prace, wnoszę aby wszystkie petycye, które mają związek z budżetem od dnia dzisiejszego były przekazywane Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więszość*). Jest przyjęty.

Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Tymoteusz Staruch.

Udzielam mu głosu.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysoka Pałato!

Ja w formi zapytania do JE. p. Marszałka choczu wskazaty na odnu sprawu.

W poślidnych czasach a imenno w poślidnych majże dniach zajszły duże straszni nadużytia na naszych pocztach w Hałyczyni.

Filija towarystwa pożarnyczoho „Sokił“ w Kozłiwci powita Kaminka srumyłowa wnesła petycyju do Sojmu i nadała siu petycyju w urjadi pocztowim w Busku dnia 7. weresnia s. r. Dnia 29. weresnia s. r. otrymała filija toho towarystwa totu petycyju nazad zwernenu w łysti zapeczatanim, nadanim u Lwowi, jak o tim świdczyt peczatka pocztowa. Na tij petycyi jest' widpowid' zreferowana w krajno obrazływych słowach tak, szczo ne pozwolaje tut w Wysokij Pałati nawit widczytaty.

Wydko szczo na tim referati sut sfingowani podpisy JE. p. Marszałka i i człona Wydiłu krajewoho p. Ochrymomowycza.

Se ne jest poodynokyj wypądok; w tych sprawach ja wże dwa czy try razy wnis interpelacyju za nadużytia urjadiw pocztowych, ałe nema najmenszoho wydoku, szczoby toti nadużytia wże raz skinczyły sia, protywno tii nadużytia stajut sia jak raz hirszi.

W tim wypadku nadużyto nawit imia JE. p. Marszałka i człona Wydiłu krajewoho.

My reprezentanty ruskoho naroda

ne sumniwajemo sia, szczo se stało sia bez widomosty JE. p. Marszałka.

Ja w imia ruskoho naroda i naszoj reprezentacyji ruskoji piatnuju se, jako postupowanie nehidne kulturnoho naroda i kulturnoji derżawy i proszu JE p. Marszałka, szczoby swojeju powahoju i schotiw, wpłynuty, szczoby na tii interpelacyji, kotri ja wnis, my oderzały widpowid i szczoby po perewedeniu śliidztwa wynni buły ukarani.

Proszu takoż o wyjasnenie, czy Waszoj Ekscelencyji widomo o toj tut widpowidi Wydiłu krajewoho, bo ja jeśm pewnyj, szczo se stało sia bez widomosty Waszoj i szczo pidpysy na tim dokumenti sut sfałszowani.

Stało sia to prawdopodibno w urjadi pocztowim u Lwowi abo w Busku.

Możu dołuczyty sej dokument JE. p. Marszałkowy, szczoby schotiw pereczytaty se pyśmo jako kulturnyj wyraz toho, szczo dije sia w Hałyczyni.

My ne choczemo niczoho inszoho, jak łysz toho, szczoby nas traktowano jak druhych ludej i szczoby urjady pocztowi ne dopuskały sia takych nadużyt, jak sfałszowania podpisu JE. Marszałka i człena Wydiłu krajewoho p. Ochrymowycza łysz dlatoho, szczoby zrobyty krywdu ruskomu narodowy i ruskomu Towarystwu.

Marszałek. Na wystosowane do mnie zapytanie odpowiadam, co następuje.

Pismo to widziałem i stwierdzam, że podpis mój i podpis członka Wydziału krajowego p. Ochrymowicza są rzeczywiście sfałszowane.

Akt ten w Wydziale krajowym wcale nie był, co poznać można już z dość niedołężnie sfałszowanego mego podpisu.

Jaką drogą ten akt dostał się do tego, który podpisy na nim sfałszował, to usuwa się z pod mego wpływu i wiadomości o tem nie mam żadnej.

Ubolewam, że tak się stało i stwierdzam, że oba podpisy są sfałszowane tudzież że aktu tego w Wydziale krajowym wcale nie było.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie bytu, oraz petycyj wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia (**Al. 277**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** W imieniu Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej w porozumieniu z komisyą szkolną.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy miasta Sanoka. (**Al. 278**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. (**Al. 279**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego: Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie przydzielić komisyi gminnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Łańcuta na pobór opłat gminnych

od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i poziomczaku. (Al. 280)

Sprawodawca poseł Wereszczynski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*W ększość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie m. Łańcuta (pow. Łańcut) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, poziomczaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie m. Łańcuta (powiat Łańcut, zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 kor. 40 hal.

4. Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku i poziomczaku po 10 koron.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Łańcut.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną do końca r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Łańcucie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy do końca r. 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Z tą chwilą traci gmina m. Łańcuta prawo poboru t. zw. opłat komunalnych od trunków propinacyjnych, pobieranych na podstawie dawniejszych przepisów i uprawnień.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Czotkowa (pow. Czortków na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Czortkowa (pow. Czortków) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 22. września 1908 przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyę gminy m. Czortkowa o podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wykonując to polecenie przedkłada Wydział krajowy następujące sprawozdanie.

Na mocy ustawy z dnia 15. kwietnia 1899 Dz. u kr. Nr. 46. uzyskała gmina m. Czotkowa prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, i miodu na przeciąg lat 10, t. j. do końca roku 1908 według następującej taryfy.

1) od hektolitra 100% alkoholu 14 K.

2) od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych 3 K.

3) od hetolitra piwa 2 K.

4) od hektolitra miodu 8 K.

Uchwałą z dnia 2. lipca 1908 postanowiła Rada gminna w Czortkowie zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminnej od niżej poszczególnionych napojów według następującej podwyższonej taryfy.

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal., czyli od jednego hektolitra 22 K.

2) od jednego hetolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rosolisu, ponczowej essensyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 3 K 40 h.

4) od jednego hektolitra miodu po 10 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona i nikt przeciwko niej nie wniósł protestu.

Wydział powiatowy działając w zastępstwie Rady powiatowej na posiedzeniu z dnia 7. sierpnia 1908. zatwierdził w całej osnowie uchwałę Rady gminnej.

Podwyższenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle petycyi swej z d. 17. września 1908 celem uzyskania funduszów na częściową spłatę rat pożyczek zaciągniętych na budowę koszar normalnych i baraku dla rezerwistów, tudzież na uregulowanie i wyszutrowanie ulic i placów i zaopatrzenie ich w ścieki i chodniki.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszu przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły:
wydaki 72816 K
dochody 48980 K.
niedobór 23836 K.

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, wynoszących kwotę 22.446 K.

W r. 1907 wynosiły:
wydadki 74314 K.

dochody 52839 K.
niedobór 21475 K.

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynoszą:
wydatki 86230 K 82 g.
dochody 54380 K
niedobór 31850 K 82 g.

który ma być pokryty 140% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 29. września 1908 l. 2476 oznajmiła, że w zasadzie nie sprzeciwia się przyznaniu gminie m. Czortkowa podwyższenia dotychczasowych opłat gminnych od spirytusu, trunków słodzonych, miodu i piwa w wymiarze uchwalonym przez Radę gminną na posiedzeniu z dn. 2. lipca b. r. o ile wymiar ten dotyczy trunków słodzonych, miodu i piwa, o ile zaś odnosi się do opłaty od spirytusu, uprasza o spowodowanie, by tenże nie przekroczył kwoty 16 K od hektolitra.

Zarazem zastrzegła c. k. Dyrekcya w interesie krajowego funduszu propinacyjnego, by podwyższenie tych opłat przyznano gminie miasta Czortkowa tylko pod tym warunkiem, że na czas po koniec r. 1910 gmina nie będzie mogła zabezpieczyć dochodu z opłat gminnych inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowymi dzierżawcami prawa propinacyi, do czego też gmina zobowiązała się ze swej strony jednogłośną uchwałą z dnia 2 lipca b. r.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat z ograniczeniem proponowanem przez c. k. Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasta Czorkowa (pow. Czortków) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Czortkowa (pow. Czortków) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminie od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 h czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 koron czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3. Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek, po 3 K 40 h.

4. Od jednego hektolitra miodu po 10 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Czortków.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obręcie gminy. Nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączona po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Czortkowie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy po koniec r. 1910 obowiązana jest gmina zgodnie

porozumieć się z c. k, Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Z tą chwilą traci moc obowiązującą ustawa z dnia 15. kwietnia 1899 Dz. u. kr. Nr. 46.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Limanowa (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Limanowa (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 14. listopada 1907 r. postanowiła Rada gminna w Limanowej zaprowadzić na przeciąg lat 2 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 10 hal. czyli od jednego hektolitra po 10 koron.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytutowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 6 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 2 koron.

4. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku po 6 K;

5. od jednej flaszki półlitrowej piwa po 1 h.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Limanowej na posiedzeniu z dnia 22. stycznia 1908 zatwierdziła w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z d. 20. grudnia 1907 l. 1183 celem uzyskania funduszów na pokrycie kosztów sporządzenia planu regulacyjnego miasta tudzież na budowę wodociągów.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 15.856 K. 90 h.

dochody 13.830 K. 70 h.
niedobór 2.026 Kor. 20 hal.

pokryty 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki 15.430 K 60 h.

dochody 14.260 K 60 h.
niedobór 1.170 K. — hal.

pokryty 18% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki 15.975 K 90 hal.

dochody 14.699 K 60 h.
niedobór 1.276 K 30 hal.

który ma być pokryty 21% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 6.567 K 30 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 29. września 1908 l. 2.425 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Limanowy nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku po koniec roku 1910 w wysokości proszonej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z dnia 14. listopada 1907 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Limanowa (powiat Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Limanowa (powiat Limanowa) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 10 hal, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 10 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 6 K, czyli od jednego litra po 6 h;

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 K;

4. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku po 6 K;

5. od jednej flaszki półlitrowej piwa po 1 h.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Limanowa.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz, p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Limanowej a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Limanowej.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Dzy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego. p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Uście solne (powiat Bochnia) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Uście solne (powiat Bochnia) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 17. września 1908. przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi prośbę gminy Uście solne o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W wykonaniu tej uchwały przedkłada Wydział krajowy następujące sprawozdanie.

Uchwałą dnia 13. kwietnia 1908. postanowiła Rada gminna w Uściu solnem zaprowadzić na przeciąg lat trzech opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 hal.

3. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.

4. od jednego hektolitra miodu 2 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Bochni na posiedzeniu z dnia 7. maja 1908 zatwierdził w całej osnowie tę uchwałę.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi z dnia 29. kwietnia 1908 celem uzyskania funduszów na brukowanie rynku, i na budowę strażnicy pożarnej, domu dla ubogich oraz ochronki dla dzieci.

Według budżetów gminy z trzech ostnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 7429 K 86 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 7.429 K 86 h.

Niedobór 3 K.

W roku 1907 wynosiły wydatki i dochody po 7255 K. 12 h.

W roku 1908 wynoszą wydatki i dochody po 7297 K 10 h.

Suma podatków bezpośrednich w gminie przypisanych wynosi kwotę 5103 K.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 29. września 1908, l. 2454 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie Uście solne prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych piwa i miodu, uprasza jednak, by ze względu na interes funduszu propinacyjnego zniżono proponowaną opłatę od hektolitra spirytusu z 22 K na 16 K.

Zarazem zastrzegła, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem po-

rozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z ograniczeniem opłaty od hektolitra spirytusu na 16 K.

Dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . o zezwoleniu gminie Uście solne (powiat Bochnia) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanowiono co następuje:

Art. I.

Gminie Uście solne (powiat Bochnia) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat trzy opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów, spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 halerzy;

3. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K i wreszcie

4. od jednego hektolitra miodu po 2 kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Uście solne.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Uściu solnem a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Uściu solnem.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przy-

stępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.* Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o działalności patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi.

Ponieważ dyskusya została już zamknięta, przeto ma tylko przemawiać p. sprawozdawca.

Ponieważ dla sprostowania faktu zażądał głosu p. Skwarko, przeto udzielam mu głosu, zwracam jednak uwagę jego, aby zechciał się trzymać w granicach faktycznego tylko sprostowania.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Moji żałoby na nesprawedływe i krywdiacze traktowanie Rusyniw Biurom Patronatu pry zasnowuwaniu Raifajsenok, staraw sia osłabyty poważanyj posoł p. Stefczyk, otże dyrektor toho Biura Patronatu, proty kotroho moji żałoby hołowno buły zwerneni.

Konstatuju, szczo w apologiji swojij pomynuw poważanyj p. Stefczyk mowczky wsi mnoju nawedeni najhołownijszi fakty a obhoworjuwaw łysz sprawu zasnowania spiłok w Krukenyczach i w Biłohołowach. Mymo pojasnenia poważanoho p. Stefczyka, na żal muszu dalsze twerdyty, szczo sprawa zasnowania spiłky w Krukenyczach mała sia tak, jak ja se tutky nawiw, a na dokaz nawiw ja poważanych i wirodostojnych świdkiw.

„Utknięcie sprawy na parę lat", jak skazaw poważanyj p. Stefczyk, mało na ciły rozagitowanie polskoji menszosty w Krukenyczach, imenno 537 Polakiw na 893 Rusyniw, do nedopuszczenia jazyka urjadowoho ruskoho w zasnowaty sia majuczoj spiłci.

Szczoby sprawa zasnowania spiłky w Krukenyczach preciń raz pryjszła do ładu i ne buło wże dalszoji prowołoky, ja sam osobysto poradyw członam Rusynam, szczoby widstupyły wid swoich sprawedływych praw bilszosty.

Szczo do sprawy zasnowania Rajfajsenky i w Biłohołowach, to apologia poważanoho p. Stefczyka je klasycznym prymirom wytworjuwania, popyrania i oborony nesprawedływosty.

Poważanyj p. Stefczyk sam pryznaw i sam osobysto na miscy skonstatuwaw, a nawit tu jeho własni słowa, szczo „między stroną polską a ruską nie było intencyi do porozumienia się, że majoryzowaną była strona polska, dlatego do założenia spółki nie przyłożyłem ręki".

Jesły otże storona polska buła majoryzowana, to jasmym je, szczo Rusynim je tam dałeko bilsze jak Polakiw i dlatoho buły ony w prawi żadaty, szczoby w Rajfajsenci buw ruskyj jazyk urjadowyj i szczoby widpowidnoju do ich czysła buła i reprezentacja w uprawi towarystwa. Na se sprawedływe domahanie ruskoji bilszosty ne chotiła shodyty sia rozagitowana menszist polska i chotiła koneczno zawedenia takoho stanu, kotryjby pozwoływ jeji majoryzowaty bilszišt.

Obowiazkom poważanoho posła p. Stefczyka buło stanuty nepochytno na stanowysku sprawedływosty a ne dohodżuwaniem nesprawedływym domahaniam i neuzasadnenym żadaniam rozagitowanoji menszosty nasyłuwaty sprawedływi domahania i prawa menszosty ruskoji.

Piśla logiky poważanoho p. Stefczyka wychodyłoby, szczo Sojm proty woli ruskych reprezentantiw majoryzuwanych tutky polskoju bilszostiju, ne powynenby własstywo nijakoho zakona uchwaluwaty.

Szczo do toho, bud'toby postanowa § 38 statuta Rajffajsenok, piśla kotroji kożdi zahalni zbory uchwalujut prawosylno bez zhladu na czysło prysutnych członiw, ne buła supereczna z zakonom z 9 ćwitnia r. 1873 W. z. d. czysło 70, to ja pozwolu sobi pokłykaty sia w tim zhladi na autentycznu interpretaciju dotycznych postanow §§ 31 i 32 zakona czerez Najwyższyj Trybunał w Widny.

Interpretacya ta każe, szczo do ważnosty riszeń zwyczajnych zahalnych zboriw treba dokoncze (jak ja skazaw) najmensze $^1/_{10}$ czasty członiw i szczo statut wymahaty może tilko prysutnosty bilszoho czysła członiw a ne menszoho, abo dowilnoho.

Suproty toho — a w tim maju bodaj raz nahodu stanuty w oboroni powahy i riszenia własnej sprawedływym je nawedene mnoju riszenie c. k. sudu okružnoho w Kołomyji z 30/4 1907, czysło: 24608, uderżane w syli riszeniem c. k. sudu krajewoho u Lwowi z 25/6 1907, czysło: R. IV 19707 a dalsze dotycznym riszeniem najwyższoho Trybunału u Widny, a protyzakonnymy sut wsi inszi

riszenia, kotri pozwalały na rejestrowanie spiłok na osnowi zaczipłenoho mnoju statuta.

Szczo do widsyłania mene czerez poważanoho p. Stefczyka do Ricznyka, piśla kotroho zasnowano w zachidnij Hałyczyni 52 spiłok, w serednij 28 a u schidnij 30 spiłok i piśla kotroho w kożdij z tych troch czastej Hałyczyny je mensze i bilsze po 200 spiłok a w dijsnosty w zachidnij czasty je 252, w serednij 210 a u schidnij 206, szczo małoby buty dokazom sprawedływoho traktowania Rusyniw pry zasnowuwaniu Rajfajsenok, to ja pozwolu sobi pryhadaty poważanomu p. Stefczykowy sentencyju „non quot libros sed quot bonos libros."

Marszałek. Przepraszam, ja z góry powiedziałem, że mogę tylko dopuścić w tej chwili do sprostowania faktu. Już sama forma przemówienia szanownego posła i zarazem jego treść dowodzi, że szanowny poseł polemizuje z wywodami p. Stefczyka. W tej chwili na to pozwolić nie mogę. Proszę pamiętać o tych dwu słowach: pierwsze: fakt, a drugie: jego sprostowanie i w granicach tych mówić, nie więcej.

P. **Skwarko.**

Otże proszu Wysokoho Sojmu prostuju faktyczno. szczo w czyśli spiłok podanych w Ricznyku, imenno meży tymy ponad 700 spiłkamy, je ne bilsze jak 150 spiłok z ruskym jazykom urjadowym a w dijsnosty je takie widnoszenie, jak ja se wykazaw na powiti mostyskim, imenno try ruski a dewiat' polskych.

I se je wełykoju nesprawedływostyju i krywdoju dla Rusyniw.

Dalsze szczo do kwestyji wnoszenia polityky do rajfajsenok i w zahali na pole ekonomiczne, to na pidstawi mojich wykaziw i dokaziw a po czasty i pryznania samoho p. Stefczyka, prostuju faktyczno, szczo polityku wnosyt tam hołowno samo biuro patronatu.

Dokazom na se je fakt, jakyj maw misce w spiłci w Hussakowi, w mostyskim powiti, kotroji zakonni zahalni zbory pered około dwama litamy odnohołosno uchwałyły zawesty w swojij spiłci ruskyj jazyk urjadowyj, a biuro patronatu zaboronyło uchwału tuju wykonaty, czym znasyłuwało narodni poczuwania i wolu członiw i szczo je jak raz dokazom wnoszenia patronatom polityky i szkidływoho fermentu do spiłok.

W kińcy prostuju faktyczno, szczo do zhody oboch narodiw może dowesty ne nasylne wjaznenie bilszosty, „pod jednym dachem" spiłok, łysz strohe peresterihanie pry zasnowaniu spiłok zasady narodnoji autonomiji, abo respektowania praw bilszosty.

Marszałek. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

Przemawiający w dyskusyi generalnej poseł Krynicki, zakwestyonował rezolucyę przedłożoną przez komisyę, w której komisya proponuje przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego.

Twierdził p. Krynicki, że należy tę rezolucyę komisyi uzupełnić w tym kierunku, żeby biuro patronatu nie wstrzymywało swej działalności organizacyjnej nad wszelkiemi spółkami.

Komisya zapatrywań p. Krynickiego nie podziela pod tym względem, jakoby rezolucya ta wymagała uzupełnienia. Zdaniem komisyi czynność patronatu idzie w tem tempie, że nie wymaga wcale, ażeby ze strony Wysokiego Sejmu była przynaglaną.

Czynności nad rozwojem Spółek pożyczkowych nie są jeszcze zakończone. Ta rzecz rozwija się powoli.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swem wykazał, że potrzeba będzie 6, 7, 8 lat, aby, nawet w tem tempie, w jakiem obecnie idziemy, — w całym kraju spółki takie założone zostały.

Wogóle można powiedzieć, że mniej więcej połowa gmin została wciągnięta do organizacyi Spółek oszczędności, — ale trzeba jeszcze kilka lat poczekać, zanim reszta gmin do tej organizacyi przystąpi.

Dalej zarzucili szan. pp. mowcy, że na polu rozwoju Spółek pożyczkowych naszych jest pewna stagnacya.

Otóż komisya bankowa, jak w zeszłym roku, tak i w tym roku jest zdania, że należy postępować tak, jak się dotychczas postępowało; a więc: p acować przedewszystkiem nad organizacyą Spółek pożyczkowych i nad uświadomieniem członków, a nie forsować zakładanie Spółek handlowych, tembardziej, że zakładanie takich Spółek nastręcza znaczne trudności.

Komisya uważała, że pewna cierpliwość jest tu nakazaną. Sprawa ta była już w zeszłym roku omawiana w komisyi bankowej, a z tegorocznego sprawozdania komisya przyszła do przekonania, że nastąpiła pewna zgodność zapatrywań co do stowarzyszeń pożyczkowych.

Komisya nie wątpi, że Wydział krawy, gdy będzie uważał to za właściwe, podejmie pracę na polu zakładania Spółek rolniczych. Ale szybszego tempa komisya zalecać nie może.

Przeciwnie, komisya jest zadowoloną z tempa, w jakiem idzie sprawa obecnie, widzi rozwagę w postępowaniu Wydziału krajowego.

Co do przemówienia p. posła Skwarki, nadmienić muszę, iż od czasu rozpoczęcia tej akcyi, Wydział krajowy z nadzwyczajną troskliwością czuwał nad tem, ażeby wszelkie wymagania pod względem językowym w Spółkach były należycie szanowane.

Troskliwość ta znalazła też wyraz w wydawnictwie czasopisma dla spółek, którego redakcya z pedantyczną dokładnością przestrzega, ażeby każda ustawa czy rozporządzenie były ogłoszone zarówno w tekście polskim jak ruskim.

Okoliczności, że jest więcej tekstu polskiego, aniżeli ruskiego, nie można przypisać jakiemuś zaniedbaniu redakcyi, a wynikło to ze względów czysto technicznych.

P. poseł Skwarko podniósł, że w czasie, gdy Wydział krajowy wstąpił na drogę zakładania kas Raiffeisenowskich, to wówczas znaczna część Spółek pożyczkowych polskich istniała.

Na to odpowiem, ażeby nie przytaczać innych, dalszych przykładów, że istniała już wówczas Spółka Raiffeisenowska w Czernichowie, założona w roku 1890.

Spółka ta obecnie świetnie się rozwija, tak, że ma przeszło 400.000 Kor. oszczędności, a fundusz rezerwowy wynosi przeszło 42.000 Kor.

W roku 1907 t. j. w ostatnim roku sprawozdawczym, udzielila Spółka pożyczek na summę 669.000 Kor. — na 4%.

Otóż Spółka ta jest jednym z licznych przykładów i dowodów na uzasadnienie, jak już dawniej była odczuta w kraju potrzeba zakładania takich Spółek, a sama ona stała się jedną z wzorowych dla innych później zakładanych.

Otóż już z tej samej okoliczności wywnioskować można, że Wydział krajowy żadną nieżyczliwością względem Spółek Raiffeisenowskich ruskich wcale się nie kieruje.

Tymczasem p. poseł Skwarko, zamiast wyrazić Patronatowi Spółek uznanie, podniósł jakieś objawy nieżyczliwości, które jak sądzę — nie są na faktach oparte.

Marszałek. Przystępujemy do roprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi.

Do tego wniosku zgłosił p. Krynicki poprawkę, która opiewa

(*czyta*):

„wyraża jednak zapatrywanie, że Wydział krajowy względnie biuro Patronatu nie powinno wstrzymywać swej organizacyjnej działalności na polu popierania Spółek rolniczych w ogólności, a spółek handlowych w szczególności.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Krynickiego, zechce rękę podnieść.

(*Posłowie głosują.*)

(*Po chwili.*)

Proszę o próbę przeciwną.

(*Posłowie głosują.*)

Jest mniejszość; wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. (*Czyta*).

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do załatwienia uchwalonej przez Sejm przed dwoma laty sprawy założenia „Krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych“.

Prostuję omyłkę drukarską: mianowicie w wierszu drugim ma być zamiast „dwoma laty“ „rokiem“.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Stefczyk**. Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.
P. **Stefczyk**. Wysoka Izbo.

Przed rokiem (prawie dokładnie) uchwaliła Wysoka Izba założenie Krajowej centralnej Kasy dla spółek rolniczych.

Pomimo usilnych starań ze strony Wydziału krajowego do tego czasu uchwały odnośne Sejmu krajowego nie zostały przez rząd centralny przedłożone do Najwyższej sankcyi. Jest to sprawa dla ludności rolniczej naszego kraju a w szczególności dla dalszego rozwoju spółek raiffeisenowskich niezmiernie doniosła, ażeby ta instytucya wprowadzoną została w życie jak najrychlej, zwłaszcza w tym czasie, kiedy skutkiem klęski elementarnej ludność ta potrzebuje jak najwydatniejszej pomocy finansowej. Pomoc zaś kraju, oparta na przeznaczonych na ten cel funduszach jest całkiem niewystarczającą, a ludność musi domagać się jej od spółek, założonych właśnie w tym celu, aby pomoc z ich strony była w czasie klęski elementarnej najwydatniejszą.

Gdyby rząd centralny był uwzględnił uchwałę sejmową, mielibyśmy już teraz swoją Kasę centralną dla spółek rolniczych i spółek raiffeisenowskich i bylibyśmy już w tem położeniu, że moglibyśmy przyjść z wydatną pomocą dla dotkniętej klęską ludności.

Że się tak n i e stało, należy nad tem wielce ubolewać, a tem więcej jest ubolewania godnem nie dojście do skutku tej sprawy, że mamy prawo domagać się poparcia ze strony centralnego rządu, w którym mamy 2 ministrów Polaków.

Dlatego uważam za koniecznie potrzebne podnieść tu w Wysokiej Izbie głos, aby dodać nacisku tej uchwale, którą przypuszczam, Wysoka Izba poweźmie, iż przypomina tutaj załatwienie tej wielce doniosłej dla naszego kraju sprawy rządowi centralnemu; idzie o to, aby ten głos doszedł do tego rządu i aby to z naciskiem było podniesione, iż takie lekkie traktowanie nietylko rezolucyj sejmowych, ale spraw, dla których Sejm sam okazuje się najofiarniejszym, nie może być w dalszym ciągu praktykowane, lecz musimy się energicznie domagać od rządu nie tylko przyspieszenia sankcyi dla uchwał sejmowych, lecz także finansowej pomocy, dlatego że od niej dobrobyt i pomyślność ludności, najwięcej tej pomocy potrzebującej, jest zawisły.

Dlatego popieram ze swej strony najusilniej wniosek komisyi.

Przy tej sposobności, chciałbym żeby kilkakrotnie nie zabierać głosu, krótko tylko faktycznie sprostować niektóre twierdzenia szanownego p. Skwarki.

Otóż co do Krukienic podtrzymuję wszystko co powiedziałem. Z uznaniem przyjmuję powiedzenie p. Skwarki, że Rusini współdziałali z Polakami przy utworzeniu tej spółki w mieszanym okręgu narodowościowym, ale zastrzegam się przeciw podsuwaniu tej intencyi Patronatowi, iż odroczenie załatwienia tej sprawy miało na celu faworyzowanie Polaków.

Były dwa sprzeczne podania w r. 1904 wniesione i dlatego, że były sprzeczne tendencye, odroczono sprawę do chwili, kiedy ją p. Skwarko (co z przyjemnością podnoszę) na należytą drogę wprowadził.

Dalej muszę sprostować niedokładne twierdzenie p. Skwarki, dotyczące spółki w Husakowie. Tu było powiedziane, że Patronat zabronił wykonania uchwały powziętej na walnem zebraniu przez spółkę w Husakowie co do zmiany języka urzędowego polskiego na ruski. Sprawa ta na podstawie aktów i faktycznego stanu rzeczy przedstawia się inaczej.

Mianowicie spółka ta została założoną z inicyatywy polskiej, t. j. przez miejscowego wikaryusza łacińskiego, podczas gdy przewodniczącym rady nadzorczej był miejscowy proboszcz gr. kat. Statut i firma zostały zarejestrowane w języku polskim. Po kilku latach, kiedy przewodnictwo objął miejscowy ks. wikery gr. kat. bardzo zresztą pożytecznie pracujący, został istotnie postawiony wniosek na walnem zebraniu, aby zmienić język urzędowy polski na język ru-

ski. Zwracam uwagę, że taka zmiana jest nawet do pewnego stopnia sprzeczną z postanowieniami zarejestrowanego statutu, albowiem zmiana statutu, który został zarejestrowany w języku polskim, wymaga zatwierdzenia Wydziału krajowego. Ponieważ dalej uważałem, że tego rodzaju wniosek może wywołać słuszne pretensye ze strony ludności polskiej, nie zabraniałem przeprowadzenia tej uchwały, lecz dowiedziawszy się o wniosku z porządku dziennego, który wszystkie spółki przed walnem zebraniem obowiązane są nam przysłać, napisaliśmy w ten sposób:

(*czyta*:)

„Domagamy się zatem, aby Zarząd i Rada nadzorcza sprawę tę wzięli pod rozwagę, odczytali nasze uwagi na zebraniu i postąpili zgodnie z interesami Spółki.“

Żadnego zabronienia nie było w tem piśmie, lecz tylko uwaga była zwróconą na te refleksye, jakie pozwoliliśmy sobie podnieść.

Na jedną okoliczność przy tej sposobności podnoszę, że gdybym chciał tu Wysokiej Izbie na podstawie aktów wykazywać, w jaki sposób radykalne prądy gwałtownie napierają na zarządy spółek w okolicach czysto ruskich i w okolicach, gdzie spółki urzędują w języku jedynie ruskim i znajdują się wyłącznie w rękach ruskich, to przekonalibyśmy się dowodnie, że nietylko nie występujemy w sposób drażniący, ale owszem drażniące postępowanie ze stron radykalnych, ale to bardzo radykalnych partyj paraliżuje działalność krajowego Patronatu pomimo za daleko może nawet idącej względności z naszej strony. Nie wymieniam nazwiska, ale podaję jako przykład fakt, że w jednej spółce, gdzie bywa wszystko w języku ruskim załatwiatwiane, dorwali się władzy radykali, którzy nie dopuścili miejscowego proboszcza gr. kat. do udziału w Spółce dlatego, że był odmiennych przekonań, dopiero na przedstawienie lustratora przyjęcie tego proboszcza gr. kat. zostało dokonane; ci sami ludzie tego księdza pobili kołami i ostremi narzędziami w sposób dotkliwy. Gdy zaś sądownie zostało wykazane, że przełożony zarządu tej spółki podjudzał jedną część Rusinów przeciw drugiej, że w tych zaburzeniach gwałtownych nawet jedna część Rusinów członków spółki brała czynny udział, gdy sądownie wykazanem zostało, że wprowadzono w spółkę agitacyę czysto polityczną, nie wystąpiliśmy nawet przeciw samej spółce, lecz jedynie zażądaliśmy zmiany przełożonego.

Mam fakta i dowody w rękach, że niekiedy zarządy ruskich spółek w czasie agitacyi wyborczej do parlamentu nadużywały wpływu spółki w ten sposób, że wypowiadały wyborcom przeciwnego zapatrywania udzielone pożyczki, jakkolwiek do tego nie było żadnego słusznego powodu, bo raty były regularnie płacone.

Wystąpiliśmy przeciw temu szczególnie z powodu wniesionych zażaleń, przeprowadzone dochodzenie dowiodło, że istotnie ta sprawa była bardzo zręcznie poprowadzoną, tak, że w poszczególnych wypadkach dowodu przeprowadzić należycie nie było można, ale, że nawet przełożony zarząd jednej Spółki w przeważnej części przyznał się do tego, iż pewnemi sympatyami kierował się pod wpływem ruchu wyborczego.

To są dowody, że nie tylko nie występujemy gwałtownie i niechętnie przeciwko ludności ruskiej, ale że mamy bardzo trudne położenie, ażeby się bronić przeciwko naporowi nietylko tam, gdzie ludność jest mieszana, polska i ruska, ale i tam, gdzie ta ludność jest wyłącznie ruska i gdzie polityczne partye ruskie przeciwko sobie występują.

To są momenta podniesione przezemnie tylko na udowodnienie tego faktu, że zarzuty podniesione przez szanownych posłów kolegów Rusinów, jakoby w Patronacie tendencya była niechętną narodowi ruskiemu, jakoby utrudnienia zakładania spółek raiffeisenowskich z naszej strony wychodziło, są zupełnie mylne.

Tylko proszę Panów pamiętać o tem, że założenie spółek oszczędnościowych i pożyczkowych, które się opierają na nieograniczonej majątkowej poręce wszystkich członków, nie jest tem samem, co założenie czytelni albo kółka rolniczego, tylko jest rzeczą wielce poważną, którą trzeba poważnie traktować. Jeżeli się otrzymuje podania, na których przeważna część podpisów jest krzyżykiem przez ludzi niepiśmiennych położona, a bardzo znaczna część innych podpisów, przy których nie położono krzyżyków, wykazuje się już po pierwszem rzuceniu okiem na podanie jako pochodząca z jednej ręki, to Szanowni Panowie muszą brać to pod uwagę, że tego rodzaju podaniom trzeba

się przypatrywać pilnie i że zapytanie o opinię, zanim się przystąpi do założenia takiej spółki, jest rzeczą nieodzownie potrzebną.

Jeżeli Panowie wystąpili przeciwko opiniom wydziałów rad powiatowych, to ja tutaj stwierdzam, że w bardzo wielu wypadkach Wydział krajowy mając swobodną rękę w działaniu, nie uwzględniał opinii Wydziałów powiatowych, jeżeli się na miejscu przekonał, że znajdują się dostateczne warunki do założenia spółki.

Mniemam, że tutaj znalazłoby się dość prezesów rad powiatowych, którzyby to moje twierdzenie uznali za prawdziwe. Ale z drugiej strony muszę zauważyć, że jeżeli się wytwarza ruch raifeisenowski pod wpływem politycznej agitacyi, to nie można wymagać od Wydziału krajowego, a w szczególności od biura patronatu, ażeby każde żądanie, każdą pretensyę podniesioną, dlatego, że została ze strony Rusinów podniesioną, uwzględniał. — Skończyłem.

(*Brawa*).

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. O głos w sprawie formalnej prosi p. Skołyszewski; udzielam mu go.

P. **Skołyszewski**. Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisany p. ks. Stojałowski. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Stojałowski.

P. Ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Bardzo się ucieszyłem tem, że p. Stefczyk przemawiał tak opozycyjnie w kierunku centralnego Rządu. Chociaż bowiem p. Stefczyk należy dziś do stronnictwa ludowego, to przecież duch opozycyjny nie bardzo się w nim wybitnie objawiał. Ale pragnąłbym, ażeby w sprawie założenia Kasy centralnej dla spółek krajowe kierownictwo biura patronatu poszło troszeczkę więcej na rękę rządowi centralnemu, bo rząd centralny o ile wiem, już przed kilku laty zdecydował się dać 6,000.000 na zakładanie spółek, a właściwie p. Stefczyk był tym, który rozpoczął polemikę w tej sprawie, a mianowicie żądał, ażeby te pieniądze, które rząd przeznaczył na te spółki, nie były brane bezpośrednio z Wiednia, ale ażeby była krajowa instytucya, któraby dostawała pieniądze i pośredniczyła w rozdawaniu tych 6 milionów.

Otóż mnie się zdaje, że ten spór może być właśnie przyczyną tego, że się ta sprawa odwlekła. Rząd centralny powiada:

Dam na założenie centralnej kasy w Wiedniu 6 milionów, a tu mówią:

„Nie chcemy tych sześć milionów z Wiednia, tylko daj nam pieniądze tu dla naszej kasy, a my je będziemy rozdawać".

To jest spór teoretyczny, niby ma jakiś pozór narodowego interesu, ale ja się boję wszelkich pośredników w sprawach finansowych.

Jeżeli mogę dostać pieniądze z Wiednia, a niektórzy panowie w tym Wiedniu widzą takiego naszego opiekuna i ciągle do niego apelują, to co mi szkodzi, że pieniądze dostanę wprost z Wiednia, i poco mi pośredników w kraju, którzy sobie bodaj jaki taki procencik porachują za to pośrednictwo.

Sądzę, że jeżeli pójdzie się w myśl intencyj rządu, to ta sprawa nie przewlekałaby tak długo.

W tym względzie nie zgadzam się z p. Stefczykiem, który żali się na naszych ministrów — rodaków, bo właśnie nasz minister rodak podniósł ten projekt, że da 6 milionów.

(P. **Stefczyk**. Na centralną państwową kasę).

Wy chcecie koniecznie mieć kasę centralną krajową, ażeby tam siedział dyrektor, lustrator i td. a wszystkich opłacaliby ci, którzy będą potrzebować tego kredytu, a którzy mogliby dostać pieniądze wprost z Wiednia, bez tych dodatkowych opłat.

Takiego patryotyzmu, który polega na tem, że musimy się tu opłacać osobno zarządowi krajowej kasy nie rozumiem. Płacimy do Wiednia podatki, bierzemy nieraz wprost z Wiednia różne subwencye, to możemy też brać z Wiednia wprost pożyczki.

Nie jestem takim finansistą jak p. Stefczyk, ale nie zostałem przekonany jegoargumentami w tej sprawie. Biorę rzecz

na mój prosty chłopski rozum, który mi mówi, że jak wlezie jakikolwiek pośrednik lub faktor, to pożyczka będzie drożej kosztowała.

A druga rzecz, którą chciałem podnieść, to jest ta, że rząd chce kasy centralnej i nie ogranicza się do spółek rolniczych, tylko rzeczywiście, o ile czytałem ten projekt, to położono w nim wielki nawet nacisk na popieranie biednych rękodzielników.

Podobała mi się tu jedna myśl w tym projekcie rządowym zaznaczona.

Tu się szeroko nieraz mówi o kredycie „osobistym“, ale w praktyce żadna kasa nie chce nic dać rękodzielnikowi na ten kredyt „osobisty“.

Rząd zaś podniósł tę sprawę i oświadczył, że chce dać 6 milionów, ażeby ideę tę osobistego kredytu urzeczywistniono, i ażeby rękodzielnikowi ułatwić kredyt w ten sposób, aby mógł coś dostać nietylko na swoją rzetelność, nietylko na hipotekę albo za poręczeniem, lecz także na kredyt osobisty.

Przy tej sposobności apeluję nie tylko do p. Sprawozdawcy, ale do całej komisyi bankowej. Podejrzywam ją, że chce sprawić cichy pogrzeb wnioskowi, który tu postawiłem, ażeby na wzór kas raiffeisenowskich dla włościan, założono kasy raiffeisenowskie dla rękodzielników.

Mnie się zdaje, że te 2 rzeczy, ponieważ chodziło w sprawozdaniu o kasy raiffeisenowskie, w całkiem naturalny i prosty sposób można było załatwić.

P. Hupka jako sprawozdawca zapewniał mnie, że komisya nie uśmierci mego wniosku, tylko go poprze. Tymczasem przychodzi się dziś ze sprawozdaniem o kasach raiffeisenowskich, a nie ma nic o moim wniosku. „Hannibal ante portas“ to jest rozgłaszają, że nas puszczą wnet na urlop, a tymczasem ta sprawa jest przecież ważną, więc jeśli komisya bankowa będzie długo gmerać, to jestem przekonany, że rękodzielnicy nie otrzymają niczego.

A tutaj osobliwie Szanownym posłom z prawicy przypomniałbym, że w czasie ostatnich wyborów do parlamentu o zmianie ustawy wyborczej, właśnie te miasta i miasteczka były „refugium“ (schronieniem) prawicy w miastach i miasteczkach uratowało się niejeden mandacik. To samo może być po zmianie ustawy wyborczej sejmowej, o ile stronnictwa ludowe i demokratyczne zgodzą się przeprowadzić reformę wyborczą prędzej, niż przed śmiercią obecnego Sejmu.

Otóż otwarcie powiadam, bo jestem człowiekiem szczerym, że jeżeli w komisyi bankowej wniosek na zaprowadzenie kas raiffeisenowskich dla rękodzielników i małomieszczan zostanie uśmiercony, to ja sam będę we wszystkich małych miastach i miasteczkach agitował:

„Nie wybierajcie z nich nikogo, bo uśmiercili wniosek, o który już od kilku lat się upominam, a który z poczucia obowiązku Sejm powinien przyjąć i uchwalić. Dla włościan robi się istotnie, jak będę miał zaszczyt przy innych punktach powiedzieć bardzo dużo, a dla rękodzielników nic.

Odważam się więc uczynić poprawkę do tego drugiego punktu, a mianowicie dodać tylko jedno słowo (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do załatwienia uchwalonej przez Sejm przed dwoma laty sprawy założenia „Krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych i rękodzielniczych.

Dlaczego mamy wykluczyć najbiedniejsze warstwy naszej ludności?

Tem kończę, i zgłaszam poprawkę, ażeby po słowie „rolniczych“ dodać słowo „i rękodzielniczych“.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoki Sejmie!

Przemówienie p. ks. Stojałowskiego z żądaniem uzupełnienia drugiej rezolucyi, ażeby dodać słówko „i rękodzielniczych“ zdaje mi się polegać na pewnem nieporozumieniu, albowiem w tej rezolucyi proponuje komisya, by wezwać rząd o załatwienie sprawy uchwały sejmu zeszłorocznego, która dotyczy założenia kasy centralnej dla spółek rolniczych, dla spółek rolniczych Sejm zeszłego roku nic nie uchwalił, bo tę sprawę ks. p. Stojałowski dopiero tego roku poruszy.

Nie możemy się więc tego domagać nie możemy rządu wzywać, ani czynić urgensów u Rządu o kasy dla spółek rolniczych i rękodzielniczych, bo Wysoki Sejm takiej kasy nie uchwalił.

Więc żądanie ks. Stojałowskiego nie może iść w tym kierunku. Niechajże więc ks. p. Stojałowski zechce urgować

komisyę bankową, ażeby ten wniosek dostał się, to dopiero.

(P. ks. **Stojałowski**. To ja mam urgować? Pan tam siedzi, to pan urguje).

Mnie to nie jest przydzielone, ja mam tylko załatwić sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności z r. 1906 i 1907 na polu zakładania spółek rolniczych, jakie Sejm już postanowił, a takich spółek rękodzielniczych nie mamy jeszcze dotychczas trzeba je stworzyć dopiero.

Nie możemy występować z urgensem załatwienia przez rząd tego, cośmy nie uchwalili, to jest dopiero rzecz do zrobienia, czy przez rozszerzenie czy założenie takich spółek, ale, aby żądać tego, czego Sejm nie uchwalił, tego żadną miarą polecać nie mogę.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Ja poprawkę moją cofam, a pozwolę sobie postawić osobną rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II. komisyi zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*)

III. Sejm uchwala następujące zmiany w etacie biura patronatu:

a) dodatek aktywalny dyrektora biura patronatu podwyższa się na kwotę 1.472 K. rocznie;

b) stwarza się w biurze Patronatu stałą posadę zastępcy dyrektora z płacą roczną 4.800 K. dodatkiem aktywalnym 1.288 K. dwoma dodatkami pięcioletnimi po 600 K. i jednym dodatkiem trzechletnim na 400 K.

c) ustanawia się posadę stałego sekretarza w tem biurze z płacą roczną 2.800 K. dodatkiem aktywalnym 960 K. i czterema dodatkami trzechletnimi po 200 K. a zwija równocześnie posadę korespondenta;

d) ustanawia się cztery posady starszych lustratorów w miejsce jednej takiej posady i dwie posady stałe młodszych lustratorów.

Pobory z temi posadami połączone są:

Starszy lustrator stały pobiera:
płacy rocznej 2.800 K.
dodatek aktywalny 960 K.
cztery dodatki trzechletnie po 200K

Młodszy lustrator stały pobiera płacy rocznej 2.200 K.

dodatek aktywalny 768 K.
trzy dodatki trzechletnie po 200 K.

e) zamiast istniejących czterech posad prowizorycznych lustratorów z jednakową płacą — zaprowadza się przy dwóch tych posadach po 3.600 K. i dwie posady po 2.800 K.

f) Sejm postanawia, że urzędnicy na posadach biura patronatu stabilizowani podlegać będą tym samym przepisom przy wymiarze emerytury, dodatków pięcioletnich i trzechletnich i ściągania wkładek emerytalnych, jakie mają zastosowanie do urzędników Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Towarysz Skwarko stwerdyw i se ne bułło zapereczene, szczo raiffeizenok z ruskym jazykom urjadowym je około 150, z polskym około 600. Sej stan ne dast sia zapereczyty — ne można otże narodowy ruskomu zakynuty toho, szczoby ne stremiw i ne maw zmahań do pidnesenia dobrobytu za poserednyctwom Kas Raiffeisena; wydko, szczo sut pryczyny, kotri jeho stremłenia wstrymujut, koły do teper maje łysze 1/4 czast toho, szczo maje narodnist polska. To skazawbym w zahali.

Ja ciłkom podilaju pohlady p. Stefczyka, szczo w sprawach ekonomicznych my powynni ity razom i ne powynni na te połe wnosyty borb politycznych, odnakoż hodi czołowikowy tak podiłyty swoju naturu, szczoby skazaw ot tut ja je ekonomist, a tut neekonomist, łysze Rusyn! Ti elementy zawsihdy buły i budut sia miszały, borby w instytucjach ekonomicznych buły i budut — na to je biuro patronatu, szczo jesły ti borby sut toho roda, szczo instytucji szkodiat, maje dosyt sredstw, szczoby jim koneć położyty. Jak dowho ony odnakoż instytucji ne szkodiat, to patronat ne maje prawa sia w te wdawaty, czy ony sut

czy jich nema, bo win maje dbaty łysze o rozwij spiłok.

I tu w Wysokim Sojmi i po komisjach duże czasto można stwerdyty, szczo bohato ludej a nawit bilszist toji pałaty ne rozumije ruskoho jazyka.

Tak samo je i na stanowyskach uriadnyczych. W punkti 3 własno je traktowana sprawa utworenia posady zastupnyka dyrektora i lustratoriw. Je tych ruskych raiffeizenok 150, mało jich je, ale lustrowaty jich potribno. Bezpereczno, szczo czołowik obznakomłenyj z żytiem, potrebamy i mowoju ruskoho naroda, potrafyt łutsze se uczynyty jak toj, kotryj toho wsioho ne znaje.

Dlatoho ja pozwolu sobi zrobyty poprawku, zhladno dodatok do p. 3 b. toho zmista: „pryczim Sojm wyrażaje bażanie, szczoby zastupnyk dyrektora buw narodnosty ruskoji“ do p. 3 d. „pryczim Sojm wyrażaje bażanie, szczoby dwoch lustratoriw buło narodnosty ruskoji“.

Czerez pryniatie tych dodatkiw Wysokyj Sojm wyrazyt, szczo bażaje sobi, szczoby w instytucyji ekonomicznij, kotra maje dbaty o dobrobyt ciłoho kraju, buły i prawa ruskoho naroda traktowani riwnowirno.

(*Brawa z ław posłów ruskich.*)

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Wnesenie, zhladno dodatok tow. p. Kiweluka ja w powni popyraju a zarazom zajawlaju na wsi zamity i zakydy p. Stefczyka, szczo ja riszuczo nikoły ne budu boronyw dijstno popownenych nadużyt' i netaktiw zi storony moho naroda. Ja stoju i stojaty budu zawsichdy na stanowysku sprawedływosty suproty oboch narodiw. Jeśm pewnyj, szczo wykorinenie aż do dna wsilakych złych storin i nawyczok moho naroda doprowadyt jeho do kulturnosty rozwytku, do szczaśtia i woli. Jesły w zakydach p. Stefczyka sut jaki operti dijstno na prawdi, to ja z toho miścia ricz stroho osudżuju jako taki, szczo mij narid do złoho prowadiat.

Szcze raz zajawlaju, szczo tilko wykorinenie wseho złoho w mojim narodi może jeho dowesty do kulturnosty, szczastia i dobra.

(*Oklaski*).

(**Głos**. „Bardzo dobrze.)“

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Ten punkt 3 składający się z kilku liter bo od a—f, z których każda zawiera pewne cyfry, ja sobie zesumowałem i o ile znam się na matematyce, to całe podwyższenie manipulacyi około kas Raiffeisena wynosi 31.238 Koron. Otóż z zasady będąc za tem, ażeby każda praca była sprawiedliwie wynagradzana a pracujący miał zaopatrzenie nietylko konieczne ale i dostateczne, nic nie mam przeciwko temu, by tym ludziom, którzy będą pracowali, dawano takie płace.

Tu tylko jedną rzecz podnoszę, że jeżeli się uwzględni wysokość tych rozmaitych pensyi, to zdaje mi się, że ci którzy będą czynni, pracy swojej jako czystego poświęcenia i patryotyzmu przedstawiać nie mogą. Tymczasem dolatują mnie nieraz słuchy, że pracą taką podnosi się jako poświęcenie i zasługę — mojem zdaniem, jeśli to poświęcenie jest należycie płacone, to jest raczej spełnieniem prostego obowiązku.

Jedna rzecz mnie uderza, że wszystkie te ciężary spadają ostatecznie na kraj. Jak sprawozdanie potwierdza, spółki fundusze własne prawie podwoiły, operują pożyczkami, nie o jakich ja marzę: bezprocentowemi lecz biorą 6% i wykazują dochody, więc ja nie widzę najmniejszego powodu, dlaczegoby te spółki, mające tak wielkie kapitały, że jak sprawozdawca wspomniał, jedna z nich ma $^1/_2$ miliona a w jednym roku udziela 90.000 K. pożyczek — nie miały wziąć tego na siebie. Sądzę więc, żeby Wydział krajowy wziął to pod rozwagę i jeżeli potrzeba, by nastąpiło pewne poruzomienie z rządem co do zmiany tego przepisu, że cały koszt kontroli, nadzoru i czynności około kas raiffeisenowskich ma być ponoszony przez kraj. Ja otwarcie powiem, że uważam to za rzecz nie bardzo dobrą i jak to mówią demoralizującą, gdy się wszystkie takie rzeczy czy dla włościanina czy dla kogokolwiek w ogóle robi za darmo. Chłop sam nie lubi darmoch i sądzę, że leży w interesie naszego ludu, ażeby on się przyzwyczaił, że każda usługa ma być wynagradzana i że do kosztów należy się przyczyniać.

Może się to komu nie podoba z kolegów ludowych, ale ja zawsze mam to

przekonanie, że nasz lud ma tę wadę, że lubi za darmo książki, gazety.

(P. **Bernadzikowski.** „Nie tylko lud ale wszyscy to lubią“).

To wszyscy lubią, ja właśnie chcę przytoczyć przykład, że nie wszyscy. Pochodzi to u nas w klasach niższych, rękodzielniczych z ogólnej nędzy i ja się nie dziwię, że taki co niema na sól, chce za darmo książki czy gazety i ja takim nigdy nie odmawiam gazety — ale znam dostatnich ludzi i gospodarzy, którzy mają pieniądze w skrzyni i pożyczają je, a na oświatę, na książki grosza nie dadzą. Wszyscy panowie musicie przyznać, że tak jest i że potrzeba, by tacy ludzie do tego się przyzwyczaili „jeżeli ty pracujesz, żądasz zapłaty ale i ty powinieneś dać stosowne wynagrodzenie“.

Na dowód, że nie wszyscy są tacy, jak tu wspomniałem, przytoczę przykład: byłem 10 lat na Szlązku i miałem styczność ze szlązakami austryackimi i pruskimi, wprowadziło mię to nieraz rzeczywiście w podziw i cieszyło, że Szlązak, gdy mu dać maleńki obrazek zaraz pyta „co to kosztuje“ a dać mu broszurkę czy książeczkę, to zaraz wpycha pieniądze. Sam miałem taki wypadek, że Szlązak nie chciał wziąć broszurki za darmo „jeżeli nie za to, to daję na pacierz“ — powiedział:

(**Głos.** „Bywają tacy“).

Jeżeli lud nasz szlązki w znacznej części przyszedł do tego poczucia, że wszystko kosztuje, to przynajmniej do tych, którzy są w spółkach Raiffeisena możemy zaapelować, by z dochodów swoich przyczynili się do kosztów. Tu nie chodzi o to, by pożyczający płacił, bardzoby to było nie dobrze, gdyby kasy raiffeisenowskie robiły tak, jak to robią kasy zaliczkowe, że pożyczającym odtrąca się na administracyę.

Nie wiem, czy to robią, ale gdyby to robiły, tobym tego nie pochwalił.

(P. **Bernadzikowski.** Niektóre robią!)

Ale jeżeli spółka wykazuje, że ma z procentów taki a taki roczny dochód, to powinna być pociągnięta do tego, żeby z zysku przyczyniała się do utrzymania dyrektorów, lustratorów itd., którzy już coś kosztują i na których według dzisiejszego sprawozdania mamy wydać nowych 30 kilka tysięcy koron.

Nie stawiam formalnego w tym kierunku wniosku, aby nie wydawało się, że mi chodzi o skierowanie jakiegoś ostrza przeciw komukolwiek, czy przeciw biuru patronatu, czy samym spółkom Raiffeisena, ale w każdym razie przemawiam w tym celu, żeby patronat i Wydział wzięły pod rozwagę to słusznie podniesione życzenie, żeby spółki z czystych dochodów swoich przyczyniały się do ponoszenia kosztów lustratorów i dyrektorów. Bardzo często na zgromadzeniach Kółek rolniczych podnoszono postulat, żeby Kółka na swój zarząd musiały coś dawać, i forsuje się też rzeczywiście zarządzenie, że każde Kółko płaci kilka koron rocznie na utrzymanie zarządu, a przecież Kółka rolnicze, to nie tacy finansiści, którzyby rozporządzali pieniądzmi i brali procenta, tylko składki dają, więc tem bardziej od takich naszych małych finansistów, którzy dzięki Bogu — z tego się bardzo cieszę — mają grube nieraz pieniądze, możemy słusznie żądać, żeby z zysków przyczyniały się do kosztów utrzymania całego biura patronatu.

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** P. Kiweluk postawił dodatek do rezolucyi, nad którą dyskutowano, żeby zastępca dyrektora patronatu i część lustratorów byli Rusinami. Przy obsadzaniu posad powinno być jednak zasadą, że na tę posadę wybiera się człowieka wedle kwalifikacyi, bez względu na narodowość, dlatego wiązanie warunku narodowości z takiemi posadami z góry nie odpowiadałoby stanowi rzeczy i tego rodzaju precedens jest absolutnie nie do przyjęcia. Więc chociaż narodowości ruskiej równie dobrze życzymy, przecież za tego rodzaju rezolucyą, która przesądzając sprawę obsadzenia posad może wyrządzić szkodę instytucyi, głosować nie możemy i dlatego sprzeciwiamy się rezolucyi p. Kiweluka.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. Ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Nie mówiłem o tej sprawie i chciałem ją zostawić do rozstrzygnięcia Izbie, skoro jednak p. Wasung tak głośno ją podniósł, muszę przecież dać wyraz temu, że argument p. Wasunga jest jakby żywcem pożyczony od prawicy. W różnych sprawach np. Banku krajowego nieraz mówiło się, że ma rozstrzygać tylko fachowość, a mimo to w rzeczywistości nie

rozstrzygał ten czynnik tylko przynależność do stronnictwa. Ludowca lub chrześcijańskiego społecznika ani na próg nie puszczano, tylko wszystko było w rękach jednego stronnictwa.

Gdy mowa o fachowości, to zaapeluję wprost do p. Wasunga i zapytam go, czy do banku parcelacyjnego bodaj na zwykłych członków wpuściliście ludzi z innych stronnictw? A jestem przekonany, że także ani do „Wisły“ ani do banku ludowego nie wpuściliście nikogo z nieludowców. Więc nie rzucajcie takimi frazesami, których się sami nie trzymacie!

To w ogólności. A teraz jeszcze jedna rzecz dosyć drastyczna. Oto wszędzie aż do najwyższych sfer, aż do tej instytucyi, która według oświadczenia marszałka ma być instytucyą wykonawczą, a mimo to często gęsto jest instytucyą kamenderującą Sejmowi, aż do Wydziału krajowego przy obsadzaniu posad idzie nie wedle fachowości lecz wedle stronnictwa. Wszakżeż np. p. Onyszkiewicz, którego zresztą lubię i szanuję dopiero w Wydziale krajowym uczył się szpitalnictwa.

(**Głosy**. Tu szło o wyrobienie administracyjne).

Trzeba nietylko administracyi, lecz jakiejś fachowości.

(P. **Bernadzikowski**. My to naprawimy!)

Ja wiem, że naprawicie, bo wejdzie p. Bernadzikowski. To jest, już ułożone, to się dzieje według paktów konwentów.

Co do samej kwestyi, to pragnąłbym, żeby wniosek p. Kiweluka został uwzględniony przynajmniej z moją poprawką a mianowicie, żeby nie było powiedziane kategorycznie: ma być Rusin! bo jak nie znajdzie się,

(P. **Kiweluk**. To jest tylko życzenie.)

Więc żeby o ile możności caeteris paribus drugi dyrektor czyli zastępca był narodowości ruskiej. Gdy się mówi o zgodzie,

(**Głos**. A gdy dyrektor będzie Rusin?)

Ja nigdy nie politykuję na 2, 3 lata naprzód, bo w polityce wszystko jak księżyc zmienia się co tydzień, a w Austryi czasem co 24 godzin.

Daj Boże dzisiejszemu dyrektorowi jak najdłuższe życie — kwestya ta jest bezprzedmiotowa. Otóż ja byłbym zdania, żeby stałą posadę zastępcy dyrektora caeteris paribus o ile możności obsadzono Rusinem.

P. Stefczyk sam zrobił bardzo dobry początek, w kierunku tego równouprawnienia wydając pismo polsko-ruskie i pod tym względem bronię go przed ostrymi zarzutami, ale jeżeli chodzi o dalsze porozumienie, a chcemy go szczerze, to bądźmy też szczerymi w omawianiu takich wniosków ruskich.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu do ustępu III.? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Co się tyczy wniosku p. Kiweluka, aby do warunków przywiązanych do obsadzania posad dodano także warunek dotyczący narodowości, tudzież żeby żądano koniecznie przepisu, żeby funkcyonaryusze władali także językiem ruskim, to sądzę, że nic nie przemawia za potrzebą takich uchwał. Wszak wykazane zostało przy sposobności dyskusyi ogólnej najdokładniej, z jaką pedantyczną ścisłością przestrzegane jest dotychczas równouprawienie narodowości ruskiej w całej działalności biura patronatu. Na pierszem miejscu musi być fachowa znajomość rzeczy, a biuro Patronatu przestrzegać będzie jak dotychczas tak i nadal tego, żeby funkcyonaryusze zajęci w biurze lub podczas lustracyi władali obu językami.

Nikt dotychczas nie skonstatował takich nadużyć w biurze patronatu, żeby ruski język był pomijany, a dodawanie nowych przepisów pod tym względem musiałoby się odnosić do jakichś dostrzeżonych nieprawidłowości, o których sam wnioskodawca nie mówił.

Co do życzenia p. ks. Stojałowskiego, żeby spółki przyczyniały się do kosztów lustracyi, to sądzę, że nie ma powodu, by kraj musiał szukać jakichś nowych źródeł dochodu na pokrycie tych kosztów.

(P. ks. **Stojałowski**. A piszczycie, że nie ma pieniędzy!)

Ale te wydtki, jakie na polu działalności spółkowej skarb krajowy ponosi, nie są tak nadmierne, żeby potrzeba aż

pojedyncze spółki obciążać, i jeżeli rząd poczuwał się także pod tym względem do pewnych ofiar mianowicie przez obniżenie stempla, to nie wypada żeby nasz kraj rozkładał te wydatki na spółki — to się zresztą w żadnym kraju w Austryi nie zdarzyło.

(P. ks. **Stojałowski**. Ale kto bierze procenta niech płaci.)

Właśnie te spółki tem się odznaczają, że czynności nawet członków ich zarządu bardzo miernie są wynagradzane; możnaby nawet mówić o pewnego rodzaju wyzysku funkcyonaryuszy tych spółek, przynajmniej ja osobiście mam nawet pewne wątpliwości, czy żądanie takiej bezinteresowności nie jest pewnego rodzaju krzywdą. Otóż jeżeli spółki będą miały zyski, to niech raczej o tem pomyślą, żeby własnych funkcyonaryuszy lepiej wynagradzać, żeby nie czynić krzywdy tym, którzy będąc ubogimi pracują bez wynagrodzenia.

To zaś co Wydział krajowy ponosi na koszta podróży lustratorów, to już sam kraj z własnych zapasów wyłoży i nic nie przemawia za koniecznością nakładania w tym celu nowego ciężaru na spółk, dlatego takiemu dodatkowi byłbym przeciwny.

(P. **Stojałowski**. Przedtem Pan inaczej mówił.)

Przepraszam, ale to było nieporozumienie. Ja mówiłem, że jest pewnego rodzaju krzywdą dla tych właśnie urzędników Spółek Raiffeizenowskich, którzy urzędują a są minimalnie wynagradzani, i w tym kierunku do ks. Prałata przemawiałem.

Ale ci lustratorowie, którzy z Wydziału krajowego przyjeżdżają, przyjeżdżają bardzo rzadko, bo raz na rok albo na 2 lata i przez parę dni tam urzędują. Otóż to, coby Wydział krajowy uzyskał jako zwrot takich kosztów komisyjnych, toby kasę krajową nie zasiliło.

A z drugiej strony mojem zdaniem nawet zyskuje na tem powaga takiego delegata Wydziału krajowego względnie biura Patronatu, który przyjeżdża, lustruje i nic za to nie bierze.

A gdyby po komisyi odbytej przez lustratora, przysłano potem spółce odnośnej rachunek kosztów podróży tego lustratora, to z jednej strony kasa krajowa na tem wieleby nie zyskała, a z drugiej strony powaga takiego delegata na temby ucierpiała.

Dlatego proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Do punktu 3. zostały wniesione 2 poprawki, które są jednak dodatkami do wniosków ad b) i d).

Podam przeto najpierw do głosowania cały wniosek komisyi 3, następnie dodatek p. Kiweluka do b) a na końcu dodatek p. Kiweluka do ustępu d).

Podaję przeto pod głosowanie naprzód cały wniosek 3. komisyi.

Kto przyjmuje wniosek 3 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następnie poddaję pod głosowanie dodatek p. Kiweluka do wniosku III. lit b), który opiewa:

„przyczem wyraża życzenie, aby zastępca dyrektora był narodowości ruskiej.“

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Następnie jest dodatek p. Kiweluka do wniosku III. lit. d., który opiewa:

„przyczem Sejm wyraża życzenie aby 2 lustratorów było narodowości ruskiej.“

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Dodatek upadł.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

IV. Sejm udziela veniam aetatis prowizorycznemu lustratorowi p. Krzysztofowi Fabianowi i zezwala, aby mu w razie stabilizacyi policzono połowę lat, spędzonych w nauczycielskim zawodzie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku V.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

V. Sejm zezwala, aby na wypadek stabilizacyi p. Marcina Wojnarowicza na posadzie lustratora Patronatu policzono mu połowę służby nauczycielskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. ks. Stojałowskiego, która opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę założenia kas Raiffeizena dla rękodzielników i przedłożył projekty w tym kierunku na najbliższej sesyi.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gny nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

Osobiście nie sprzeciwiam się tej rezolucyi, owszem uważam ją za potrzebną. Ale imieniem komisyi nie mogę się za tą rezolucyą oświadczyć, bo w komisyi tej sprawy nie poruszono.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje rezolucyę p. ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest pryjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Żółkwi o poparcie budowy kolei lokalnej Żółkiew - Krystynopol. (**Aleg. 281.**)

Sprawozdawca poseł J. Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. **J. Korytowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **J. Korytowski** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po przeprowadzeniu badań co do rentowności projektowanej kolei normal notorowej z Żółkwi do Krystynopola, oraz po przeprowadzeniu rokowań ze stronami interesowanymi przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Rittla i tow. w sprawie budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem. (**Aleg. 282.**)

Sprawozdawca poseł Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwonienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał rentowność i użyteczność budowy kolei łączącej Brody na Załoźce z Tarnopolem i zdał sprawę na jednej z następnych sesyi sejmowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłużeniu ustawy z dnia 23-go grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku do podatku kon-

sumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. (**Aleg. 283.**)

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p **Urbański** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. St.H.**Badeni**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§. 1.

W obrębie kraju całego pobierany będzie na rzecz funduszu krajowego 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

§. 2.

Dodatek ten pobierany będzie razem z odnośnym podatkiem państwowym przez te same organa i tymi samymi środkami.

Tak samo odbywać się będzie w razie potrzeby także przymusowe ściąganie tego dodatku krajowego.

§. 3.

Orzecznictwo w sprawach poboru niniejszego dodatku przysługuje państwowym władzom skarbowym.

Orzeczenie co do odpisania dodatku krajowego przysługuje Wydziałowi krajowegu.

§. 4.

Co do ukróceń dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego nie będzie miało miejsca osobne postępowanie, w sprawach takich stosować należy postanowienia, jakie obowiązują co do ukróceń podatku państwowego.

§. 5.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1910 a przestaje obowiązywać z dniem 31. grudnia 1914.

§. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p **Urbański**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych

za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłkow na drogi. (**Aleg. 284.**)

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** *(zaczyna czytać sprawozdanie.)*

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach drogowych za czas od 1 lipca 1906 do 31. marca 1908.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ukrajowienia znacznej sieci dróg powiatowych lub gminnych I. klasy.

III. Sejm uznaje potrzebę wydatnego podwyższenia dotacyi z funduszów krajowych na zasiłki przeznaczone po myśli §§. 15. i 20. u. d. na urzymanie dróg powiatowych i gminnych.

IV. Sejm uznaje potrzebę wstawienia do budżetu na r. 1909 znacznej subwencyi na naprawę dróg powiatowych i gminnych zniszczonych lub uszkodzonych z powodu klęski elementarnej.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wydatną pomocą finansową przyczynił się do akcyi podjętej przez kraj celem naprawy dróg zniszczonych lub uszkodzonych przez tegoroczną klęskę elementarną.

VI. Wnioski posłów i petycye w przedmiocie ukrajowienia dróg, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przy układzie projektu nowej sieci dróg krajowych.

VII. Petycye Reprezentacyi powiatowych i gmin w sprawie zasiłku na naprawę dróg przez klęskę elementarną zniszczonych lub popsutych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przy rozdziale zasiłków na ten cel przeznaczonych.

Powyższemi rezolucyami załatwione są wnioski o ukrajowienie dróg: posła Kurowca i tow. (L. S. 795) o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopałki, Dołhę wojniłowską do Żurawna, posła Hanczakowskiego i tow. (L. S. 798) drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki, Mochnate do granicy powiatu stryjskiego posła Tracza i tow. (L. S. 989) dróg: Rożniów-Kossów-Żabie-Worochta, Kuty-Hryniawa-Jawornik-Żabie-Ilcze, i Pistyń-Mekityńce, Ispas, posła Kurowca i tow. (L. S. 1444) drogi powiatowej I. klasy Kałusz-Jasień.

Petycye o ukrajowienie dróg: Wydziału powiatowego w Rudkach (L. S. 504), o ukrajowienie drogi pow. Komarno-Gródek, Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej (L. S. 1412) drogi powiatowej Niemirów-Rawa-Uhnów-Bełz i drogi gminnej I. kl. Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin, Wydziału powiatowego w Gródku (l. s. 1512 drogi pow. Gródek-Komarno, Wydziału powiatowego w Złoczowie (l. s. 1631) drogi z Krasnego do Glinian i ze Złoczowa do Ożydowa, Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach (l. s. 1607 i 2100) drogi gminnej I klasy Biertowice-Zembrzyce, Wydziału pow. w Mielcu (l. s. 1895) dróg powiatowych Mielec-Radomyśl i Radomyśl Lisia góra, oraz dróg gminnych I klasy Majdan-Bugaj-Otałęż-Szczucin, Dąbrowa-Radgoszcz-Radomyśl-Przecław Kolbuszowa, Wydziału pow. w Tarnowie (l. 1923) dróg Tarnów-Tuchów-Gromnik i Zakliczyn - Wojnicz - Bogumiłowice - Radłów-Wierzchosławice, Wydziału pow. w Dąbrowie (l. s. 1973) dróg Żabno-Uście jezuickie-Otfinów-Borusowa, Dąbrowa-Mędrzechów i Szczucin-Hubenice, Wydziału pow. w Lisku (l. s. 2376) dróg: Ustrzyki-Lutowiska i Lutowiska Cisna i Zwierzchności gminnej w Zaczerniu (l. s. 738) drogi Rzeszów-Kolbuszowa, Reprezentacyi pow. w Cieszanowie (l. s. 849) drogi z Chołojowa przez Dobrostan Mosty-Rawa-Cieszanów do Sieniawy i z Sieniawy do stacyi kolejowej Przeworsk-Rudnik, właścicieli will miejscowości klimatycznych Jaremcze-Mikuliczyn-Tartarów-Worochta-Woronianka (l. s. 162).

Petycye o zasiłki na drogi Wydziałów powiatowych w Grybowie (l. 169)

w Dolinie (l. 319 i 505), w Cieszanowie (l. 848, 849 i 2007), w Rawie ruskiej (l. 1413), w Mielcu (l. 1896), w Tarnowie (l. 1924), w Wieliczce (l. 1972), w Śniatynie (l. 2002), i w Przemyślu (l. 2102), w Myślenicach (l. 2194), oraz Zwierzchności gminnych: Wzdów (L. s. 2249), Wrzawy (l. 567), Trzebowisko (l. 946), Nowawieś zaczerska (l. 949), Harta (l. 221), Wulka pod lasem (l. 1333), Łukawica (l. 1334), Ostrusza (l. 1335), Dukla (l. 1428), Ulanica (l. 1513), Wołodź (l. 1514), Łubno (l. 1515), Hłudno (l. 1516), Przedmieście dynowskie (l. 1517), Jasienica (l. 1518), Wola jasienicka (l. 1519), Husne wyższe i okoliczne (l 1714), Balica i okoliczne (l. 1731), Boczęta (l. 1974), Grabówka (l. 2000), Golcowa (l. 2001), Domaradz (l. 2047), Bartkówka (l. 2055), Nozdrzec (l. 2056), Krzemienna (l. 2057), Krzywe (l. 2058), Jabłonka (l. 2059), Dydnia (l. 2060), Pawłokoma (l. 2061), Handzlówka (l. 2172), Witryłów (l. 2281), Temeszów (i. 2282), Wzdów (l. s. 2249) i Harta.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Pered namy łeżyt sprawozdanie komisyi dorohowoji o sprawozdaniu IV. departamentu o stani dorih w kraju.

Sprawozdanie toje predstawlaje w duże czornych kraskach stan dorih w naszim kraju i toj stan dorih musyt kożdoho nawesty na toje, szczoby zastanowyty sia nad pryczynamy toho złoho stanu i szczoby może podumaty nad sredztwamy, kotriby dały możnist, szczoby taja hałuź hospodarky krajewoji mohła ity jakymyś prawylnijszymy dorohamy.

Narikania na toje, szczo naszi dorohy sut zli, sut zahalni. Ałe hdekotri posuwajut sia nawit tak daleko, szczo każut, szczo pryczynoju toho, szo własne w tim roci tak duże pohirszyły sia naszi dorohy, jest zmina zakona dorohowoho, jest usunenie prestacji w naturi, tych t. zw. „szarwarkiw“ i zamina ich na dodatky do podatkiw.

Ba szczo dywnijsze!

Nawit naszi selany, kotri po wsich wiczach tak horjaczo sia domahały znesenia szarwarkiw i zaminy ich na dodatky, ti selane na toje nyni narikajut i żałujut tych, piśla nych łutszych czasiw, koły jeszcze buły szarwarky. I ne dywujte sia Panowe! Bo toj selanyn faktyczno wydyt, szczo w tim roci własne ti dorohy wmisto sia poprawyty, jeszcze sia pohirszyły.

Ja należaw do duże horjaczych storonnykiw zminy do teper obowiazujuczoho zakona, znesenia prestacji w naturi i zaminy ich na dodatky do podatkiw. Ja należaw takoż do ankiety, kotru skłykaw Wydił krajewyj, a kotra mała obdumaty toj nowyj zakon dorohowyj.

Toż uważaju, szczo tak skażu, moim moralnym obowiazkom zastanowytyś błyższe, czy faktyczno pryczynoju toho złoho stanu dorih jest nowyj zakon dorohowyj, czy pryczyn należyt szukaty może hde inde.

I ja z hory skażu, szczo piśla moho pohladu pryczyna toho ne łeżyt cilkom w nowim zakoni dorohowim, ne łeżyt specyalno w tim, szczo zneseno szarwarky, a zawedeno dodatky do podatkiw.

Ja i nyni hołosowawbym takoż za tym zakonom, bo i nyni stoju na tim stanowyszczu, szczo odnym sprawedływym rozłożeniem tiahariw dorohowych meży zobowiazanych może buty łysz syła podatkowa.

Ja z toho miścia muszu wyskazaty nawit moju radist', szczo Wydił krajewyj z tym projektom nowoho zakona dorohowoho pryjszow w duże spryjajuczij chwyły, bo tohdy, jak Panowe sobi pryhadajete, buły uże rozpysani wybory do wideńskoho parlamentu, a Sojm krajewyj stojaw pered rozwiazaniem Sojmu i rozpysaniem nowych wyboriw.

I tohdy piśla mene buła jak raz taja duże otwitna chwyla, szczoby tak kardynalnu reformu perewesty, boż tohdy w czasi toji borby wybo·czoj, nawit najzawziatszi protywnyky znesenia szarwarkiw i zaminy ich na dodatky do podatkiw ne mały widwahy hołosuwaty protyw tomu zakonowy i łysz znajszło sia kilka, ne znaju nawit, czy tilko, skilko ruka maje palciw, takych, kotri wyjszły z sali sojmowoji, a zakon toj uchwałeno tohdy odnohołosno.

Ja pryhadaju odnak Wysokomu Sojmowy, szczo my, storonnyky toho nowoho zakona dorohowoho wże tohdy pry dyskusji nad tym nowym zakonom nekryłośmo sia z tym, szczo toj nowyj zakon dorohowyj maje braky i nedostatky i skazałyśmo, szczo potreba bude w ko-

rotkim czasi tiji braky i nedostatky usunuty, a ne żadałyśmo tohdy ich usunenia łysz z toji pryczyny, bo nam chodyło predowsim o te, szczoby znesty szarwarky, a zaprowadyty dodatki do podatkiw, a łyszyłyśmo tiji poprawky buducznosty, koły wże praktyka wykaże, szczo w zakoni nowym jest złoho i w jakim naprawłeniu toj zakon maje buty poprawłenyj.

Ja pry dyskusyi generalnij nad zakonom dorohowym zaberajuczy hołos w Wysokim Sojmi w imeny mojim i moich towaryszіw klubowych wże tohdy wskazuwawiem na hdajaki newłastywi, szkodływi prypysy, jaki sia distały do zakona dorohowoho i ja nyni, proszu Wysokoho Sojmu, po tim korotkim czasi obowiazowania nowoho zakona dorohowoho, pozwolu sobi zwernuty uwahu na oden duże ważnyj prypys, kotryj piśla mogo pohladu jest może odnoju z pryczyn, jaki spowodowały to, szczo naszi dorohy, osobływo dorohy neszutrowani w tim własne roci duże znaczno sia pohirszyły.

Prawda, toj rik buw słotnyj, a protyw słoty ne pomoże żadnyj zakon, odnak pryczynyło sia do toho pohirszenia dorih, piśla moho pohladu, w znacznij czasty newłastywe scentralizowanie ciłoho zarjadu w rukach Wydiłu powitowoho.

Taja zanadto wełyka centralizacya, piśla moho pohladu, jest takoż hołownoju pryczynoju toho, szczo naszi dorohy sut' szczoraz hirszi, a koszta jich konserwowania czymraz bilszi.

Proszu sobi pryhadaty, szczo piśla nowoho zakona dorohowoho zarjad miscewyj składaje sia z dwoh osib, z wijta i naczalnyka obszaru dwirskoho, zakon ne każe nyczo o tim, kto własnywo z tych 2 dostojnykiw jest odwiczatelnyj za stan dorih, kto maje dbaty o toje, szczoby tiji dorohy buły dobri.

Z druhoji storony, toj zarjad miscewyj ne maje żadnych sredztw materjalnych, bo hroszi łeżat w Wydili powitowim.

Szczoż sia dije?

Koły zachodyt potreba naprawy jakojś dorohy, to dawnijsze wijt posyław policyanta w seło, kotryj wyhaniaw ludej na szarwarok i sejczas naprawłeno toje, szczo buło potreba; nyni wijt ne maje żadnych sredztw i jesły chodyt o naprawłenie uszkodżenoji doroby, musyt sia widnesty do Wydiłu powitowoho, chyba szczo hromada chocze naprawyty dorohu z własnych fondiw.

Ide relacja do Wydiłu powitowoho kotryj maje na to swojich znow dostojnykiw: pana inżyniera, drogomistrza, dorożnyka i piddorożnyka i zanim taja relacja perejde ciłu biurokracju Wydiłu powitowoho, boż czasto traflajeś, szczo w Wydili powitowim nema nykoho, bo ony sut' zaniati na inszych dorohach, a tymczasom taja doroha wże na dobre sia popsuła, i na toje, szczo można buło naprawyty odnym robitnykom, potreba znacznijszoho wydatku.

Z toho wychodiat' dwi szkody: odna, szczo interesowani musiat jichaty złoju dorohoju, a druha, szczo terpyt na tim fond dorohowyj, kotryj musyt bilsze wydaty na poprawłenie dorohy.

Meni sia zdaje, szczo ta nadto wełyka centralizacja duże uszczuplaje i tak wże duże skupyj fond powitowyj. Ja ne choczu tut stawyty jakohoś wnesenia w tim naprawłeniu, szczoby zminyty teperisznyj zakon dorohowyj, boż za korotkyj czys, szczobyśmo mohły prystupyty do naprawy toho zakona a jesły pidnoszu toje, to w tij łysze ciły, szczoby zwernuty uwahu na tuju anomalju i prosyty Wydił krajewyj, szczoby w dorozi rozporjadżenia staraw sia jeji usunuty, bo meni sia zdaje, szczo Wydił krajewyj maje prawo w dorozi rozporjadżenia poruczyty Wydiłowy powitowomu, szczoby dawaw do rozporjadymosty zarjadu miscewoho pewni newełyki sumy na ti najperszi, najprymitywnijszi potreby w hromadi.

To jest piśla moho pohladu odna pryczyna, szczo stan dorih u nas tak duże sia pohirszyw.

Druha odnak o mnoho ważnijsza pryczyna, to jest brak fondiw po powitach na budowu i konserwacju dorih. Wże tamtoho roku pry dyskusji nad nowym zakonom zwernuwjem na toje uwahu, szczo 18% dodatkiw, jaki pryznaje nowyj zakon na ciły dorohowi, absolutno ne wystarczaje na konserwacju doroh; ja tohdy pidnisjem, szczo kożdyj powit bude musiw uchwałyty duże znaczni dodatky specyalno na cili dorohowi i wże tohdy predskazuwawjem, szczo po zneseniu szarwarkiw, musymo sia czysłyty z toju ewentualnostyju, szczo powity znajdujut sia w duże trudnim po-

łożeniu, szczo z tymy dodatkamy do podatkiw łysze z tiażkoju biduju budut mohły widpowisty tym zadaczam, jaki na nych tiażat i szczo ti dodatky absolutno ne wystarczat na budowu i konserwaciju nowych dorih.

Nyni sut' jeszcze powity, kotri pid zhladom szutrowanych dorih sut' duże zanedbani, a zdaje meni sia, szczo nema ani odnoho powitu, szczo do kotroho możnaby skazaty, szczo tam budowa nowych dorih jest ciłkom nepotribna.

I ne duże pomynu sia z prawdoju, jesły skażu, szczo w dejakych powitach dorohy szutrowani sut' ridkostiju, bo ony sut' duże kosztowni i duże czasto powstanie swoje zawdjaczajut tomu, szczo w seli, z kotoroho prowadyt doroha do mista, meszkaje słuczajno marszałok powitowyj.

Ne pidnoszu toje dlatoho, jakobym chotiw ponyżyty dostojiństwo marszałka,

(**Głos**. Ciłkom nepotribnoho.)

bo ja uznaju, szczo toj marszałok powitowyj jest potribnyj chotiajby dlatoho, szczoby buło bilsze doroh tak zwanych „marszałkowskich". To jest prawda, kotra może komuś sia ne podobaty, ałe kotra wziata z żytia.

I u nas po powitach zdałoby sia, szczoby marszałkiw wybyrano na każdu sesju inszoho, zameszkałoho w inszym zakutku powita, tohdybyśmo mały tych dorih szczo raz bilsze.

Piśla moho pohladu, budowa dorih marszałkowskich stała sia elementarnoju konecznostyju, bo kożdyj powit uważaje toje za punkt swoho honoru, szczoby wybudowaty swomu marszałkowy dorohu do jeho miscia zameszkania, boż takyj marszałok, dbajuczyj o swij powit, musyt czasto jichaty do mista powitowoho a win ne maje za te żadnoj pensji a tratyt czas i musyt ponosyty wydatky hroszewi, otże trudno wymahaty wid n ho, szczoby w dodatku topyw sia w bołoti, koły mu wypade jichaty do mista powitowoho.

Dlatoho ne dywo, szczo powit daże z wełykymy żertwamy buduje dorohu do mistcia zameszkania swoho marszałka a Wydił krajewyj, jesły chodyt o budowanie dorohy marszałkowskoj jest wzhladnijszyj i zawsehda znajde fondy na budowu i subwencjonowanie dorohy dla marszałka powitowoho.

Jesły to ja pidnoszu, to łysze dlatoho, szczo chotiwbym wyskazaty (może sprawedływyj może nesprawedływy) pewnoho roda zamit pid adresoju Wydiłu krajewoho, szczo u nas subwencjonowanie dorih powitowych czy hromadskych perszoj klasy z fondiw krajewych robyt sia bez usiakoho planu i Wydił krajewyj ne maje pid tym zhladom najmenszoho perehladu, hde potreba nowi dorohy budowaty.

To załeżyt wid prostoho słuczaju, czy tym marszałom jest czołowik energicznyj, dbajuczyj o swij powit, to win postaraje sia o subwencju z fondiw krajewych, a jesły pry tim jest to jeszcze czołowik wpływowyj, to jak praktyka uczyt nas, tam, hde sut marszałamy ludy wpływowi, sut takoż dorohy w lipszim stani niż tam, hde marszałok jest tilko na paperi, jak skazaw p. Skołyszewskij, a za neho marszałkom jest sekretar Rady powitowoj, — w takych powitach sut dorohy wprost ne do perebutia.

Taksamo lipszi dorohy sut w powitach zamożnijszych, kotri majut sredstwa do budowy dorih a protywno w powitach bidnijszych, kotri ne majut fondiw, tam dorohy ciłkom sut zanedbani.

I w tim wzhladi prypysuju wynu Wydiłowy krajewomu, kotryj piśla moho pohladu newłastywo administruje tym fondom, kotryj służyty maje dla wsich powitiw i tymy fondamy krajewymy pomahaty riwnomirno wsim powitam pry budowi dorih. Wydił krajewyj powynen maty plan dorih majuczych sia budowaty w powitach i powynen ułożyty turnus, wid kotrohoby ne widstupaw, tohdy małybyśmo riwnomirnyj rozdił tych fondiw i ne bułoby powitiw uprywilejowanych, ne bułoby powitiw zanedbanych.

Sprawozdanie komisyi dorohowoji totu możnist powitiw predstawlaje w duże czarnych kraskach.

Ja ne dumaju ciłkom wystupaty protyw tomu, szczo komisya dorohowa w swojim sprawozdaniu nawodyt i pryznaju, szczo finansy powitiw sut faktyczno duże nedobri; a tut pozwolu sobi Paniw zwernuty uwahu łysz na mij powit, na powit żołkiwskyj. U nas w budżeti dorohowim po pry 18% dodatkiw do podatkiw unormowanych zakonom na toj rik wstawłeno aż 23% jeszcze dodatkiw do podatkiw, tak, szczo na ciły dorohowi płatyt sia aż 41%. A u nas potreba nowych dorih jest duże wełyka! Wże druhyj rik ne buduje sia u nas żadnoj dorohy, chotiaj majemo zatwerdżenyj plan

czerez Wydił krajewyj i chtiaj majemo wże pryznanu subwencyju, kotra buła płatna uże tamtoho roku.

Mymo toho ne jeśmo w syli budowaty dorih, bo tych 41% wystarczajut załedwo na najważnijszi potreby, a imenno na opłaczowanie personalu dorohowoho i kosztiw konserwacyi dorih.

Komisya dorohowa chocze tomu złu zaradyty rezolucyjeju druhoju, piśla kokotroj maje sia poruczyty Wydiłowy krajewomu, szczoby na najbłyższoj sesyi predłożyw projekt pryniatia na kraj pewnoji sity dorih powitowych i dorih hromadskych perszoji klasy.

Meni zdajet sia, szczo tym odnym złu ne zaradymo.

Tut zachodyt potreba ne łysz pomoczy na konserwacyju dorih, ałe koneczna jest potreba pomoczy na budowu dorih nowych.

Powity z konserwacyjeju dorih dadut sobi jakoś radu, ałe powity sut pozbawłeni możnosty budowania dorih nowych.

Meni sia zdaje, szczo kraj maje obowiazok pryjty powitam z pomoczeju w budowaniu dorih. Meszkańci toho kraju majut prawo domahatyś, szczoby kraj dorohy budowaw. Dobri dorohy sut bohatstwom kraju, dorohy świdczut o kulturi kraju.

(P. **Stojałowski**. Tak jest).

Wydił krajewyj ne powynen toho spuskaty z swojej uwahy.

A odnak, szczoby ta budowa dorih mohła widnesty dobryj uspich, szczoby z toho buła jakaś korist, szczobyśmo ne mały powitiw takych, w kotrych dorohy sut ciłkom zanedbani, pozwolu sobi postawyty dodatkowu rezolucyju, kotra stremyt do toho, szczoby Wydiłowy krajewomu poruczyty, szczoby win popry tim projekti, kotryj mu prykazuje druha rezolucyja wyhotowyty na najbłyzszu sesyju szczo do pryniatia na kraj czasty dorih powitowych i dorih hromadskych perszoj klasy, szczoby toj Wydił krajewyj distaw jeszcze poruczenie wid Sojmu, szczoby wyrobyw plan i ułożyw turnus majuczych sia budowaty dorih powitowych i dorih hromadskych perszoj klasy, a w osobennosty, szczoby Wydił krajewyj zwernuw teper uwahu i używ fondiw krajewych w powitach bidnych, o słabij syli podatkowij, szczoby im pryjty z pomoczeju i umożływyty poprawu dorih.

Pozwolu sobi otże postawyty slidujuczu rezolucyju:

(*czyta*):

„Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby obrobyw i po możnosty na najbłyższoj sesji sojmowoj predłożyw projekt nowych dorih krajewych z osobennym uwzhladneniem powitiw o słaboij syli podatkowoj, jak takoż plan i poriadok budowy nowych dorih powitowych i hromadskych perszoji klasy.

Ja zajawlaju z hory, szczo budu hołosuwaty za wsimy rezolucyjamy predłożenymy komisyjeju dorohowoju, proszu odnak o pryniatie takoż mojej rezolucyi.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stojałowski.

Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Prawdą jest, że stan dróg w naszym kraju jeszcze nie jest idealny; bardzo wiele w naszym kraju pod tym względem jest do zrobienia, ale nie mogę popełnić tej niesprawiedliwości, abym nie przyznał, że pod tym względem w ostatnim czasie a osobliwie od czasu zaprowadzenia konstytucyi sejmowej nastąpił w Galicyi przecież olbrzymi postęp.

(P. **Maryewski**. Prawda, prawda).

Jako człowiek starszy pamiętam czasy, kiedyśmy nie mogli przejechać ani do miasta, ani do najbliższej wsi na wiosnę i w jesieni poprostu dlatego, bo nie było żadnej komunikacyi.

Dziś stan dróg w Galicyi przecież jako tako wygląda.

Widzimy większą kulturę, widzimy lepszą komunikacyę przynajmniej między miasteczkami, na co nietylko koleje wpłynęły ale i drogi.

A ponieważ tu już 2 razy o tych biednych marszałkach była mowa i ponieważ podniesiono zarzut co do tych dróg marszałkowskich, to ja powiem, że pod tym względem ja na te drogi marszałkowskie wcale się nie gniewam.

Ja wcale nie dziwię się, gdyby nawet tak było rzeczywiście, że najpierw budowano drogi do siedziby marszałka powiatowego, zresztą sam p. Korol już to usprawiedliwił.

Kto musi co tydzień albo i 2 razy razy w tygodniu jochać do miasta powiatowego i bezpłatnie załatwiać tam obowiązki marszałkowskie, ten ma nietylko w myśl przysłowia, że „bliższa koszula ciała niż kożuch“ ma prawo, nie nawet obowiązek postarać się o to, by miał udogodnioną komunikacyę celem wykonania swego obowiązku.

Przecież, jak marszałek powiatowy mieszka na wsi, to nawet szczęściem jest dla powiatu, gdyż w razie wybudowania drogi t. zw. marszałkowskiej wsie korzystają z tej drogi.

(P. **Jampolski**. Nie koniecznie). Dlaczego niekoniecznie?

(**Głosy**. Łysz odno seło.)

„Dlaczoho łysz odno“, „odno“ będzie tylko wtedy, jeżeli masrzałek mieszka w najbliższej wsi pod miastem powiatowem, ale takich wypadków, aby marszałek powiatowy mieszkał tuż pod miastem jest bardzo nie wiele.

Ja jeżdżąc często po kraju nieraz żałowałem, że tych marszałków nie ma więcej.

(*Wesołość*).

I zdarza się często, że jeżeli marszałek powiatowy siedzi w mieście powiatowem, to nawet tej drogi marszałkowskiej wcale nie ma; marszałkowie bowiem siedzący w mieście o drogi wcale się nie troszczą.

(**Głosy**. Oho).

Nie mówię tego na wiatr, a mogę przytoczyć przykłady. Znam powiaty np. łańcucki, gdzie nawet do najbliższych wiosek z Łańcuta dostać się nie można.

Dlaczego? Bo p. marszałek i wicemarszałek mają swoją rezydencyę w mieście i mają dogodną drogę do swego pałacu.

Tam marszałek i wicemarszałek nie jeżdżą po powiecie i dlatego nawet nie wiedzą, jaki jest stan dróg w ich powiecie i dlatego tam niema nawet t. zw. drogi marszałkowskiej.

Cośbym mógł także powiedzieć i o drogach w powiecie żywieckim.. Tam marszałek nawet nie jest obszarnikiem i stale siedzi w mieście.

(P. **Szwed**. Przecież drogi mamy dobre w powiecie).

Koło Zarzecza, panie kolego jest wielka bieda, dalej ponad Sołą także okropna bieda z drogami, gdyby marszałek siedział na wsi, drogi byłyby inne.

Dlatego ja tak bezwzględnie takiego zarzutu nie podniósłbym przeciw tym drogom marszałkowskim, ponieważ one w każdym razie przyczyniają się do podniesienia komunikacyi w kraju, a tem samem do podniesienia kultury.

Godzę się jednak zupełnie na to, co powiedział p. Korol, że nie ma w budowaniu dróg planu i to jest brak największy.

Pod tym względem sądzę, że Wydział krajowy powinien istotnie mieć jakieś słowo do powiedzenia w tej sprawie.

JE. p. Marszałek już z tradycyi rodzinnej powinien tę sprawę traktować.

Wszak jego czcigodnemu ojcu właściwie Galicya zawdzięcza to, że przyszła do kultury, wszak to był rzeczywiście mistrz w budowaniu dróg i komunikacyi.

On budował te drogi z jakimś planem i doprowadził rzeczywiście do tego, że my przecież te najważniejsze arterye komunikacyjne mamy.

Więc jużby to nawet było jakimś takim tradycyjnym obowiązkiem rozpoczęte wielkie dzieło doprowadzić do końca. A JE. p. Marszałek obecny, gdzie potrzeba, umie powiedzieć stanowcze słowo, a tu tem bardziej ma do tego prawo.

Chce powiat pieniędzy, chce inżynierów, wówczas Wydział krajowy mógłby swoje słowo powiedzieć i wskazać, jak i którędy droga ma być prowadzona.

Wobec tego Wydział krajowy i departament drogowy mógłby wykonać życzenie p. Korola wyrażone w jego rezolucyi, aby wypracować jakiś plan najważniejszych dróg powiatowych i gminnych pierwszej klasy, a z powiatami może się śmiało potargować: „Damy pieniądze, damy inżyniera, ale trzymajcie się planu“. Wówczas zarzuty co do dróg marszałkowskich nie miałyby podstawy.

Ale skoro już o tej sprawie zacząłem mówić, podnieść muszę jeszcze jedną rzecz.

Cieszy mię, że się dróg nabudowało tyle, bo aż 60.000 kilometrów, cieszy mnie jeszcze bardziej, że w ostatnich czasach przy budowie dróg nie zarabiają tylko nasi tradycyjni spekulanci i bracia mojżeszowego wyznania, (abym już mówił

językiem przyjaciół asymilacyi), ale że się do tej roboty zabrali po powiatach także nasi włościanie. A to jest postęp bardzo pocieszający, że przecież raz przy dostawach szutru i innych rzeczy także i włościanin nasz ruszył się już raz przecież do jakiegoś przemysłu.

Podnoszę to z wielkiem uznaniem i pod tym względem zasługi np. wicemarszałka powiatu łańcuckiego są rzeczywiście bardzo wielkie

Sam pamiętam, jak namawiał z wielką perswazyą i elokwencyą włościan, aby się do tych interesów zabrali.

Dzieje się to już i w innych powiatach Galicyi zachodniej dość często.

Ale ludźmi jesteśmy wszyscy.

Jak powiedziano, że marszałkowie budują sobie drogi, to czasem można powiedzieć że i radni budują sobie drogi i to w tem znaczeniu, że jak to się często zdarza, niektórzy radni osobiście albo przez kogolwiek ze swoich najbliższych obejmują te wszystkie dostawy lub roboty, i można powiedzieć, że oni rzeczywiście budują sobie, bo im więcej zależy na tem, aby mieć odpowiedni zysk aniżeli, aby droga była dokładnie zbudowaną.

Znam skandaliczne pod tym względem stosunki — np. w powiecie pilzneńskim, gdzie tacy przedsiębiorcy powiatowi robili olbrzymie majątki a drogi były liche. Ja sam niemi jeździłem, więc wiem.

Otóż zdaje mi się, że tu jeżeli chodzi o takie sprawy, nie należałoby tak bardzo przestrzegać zasad autonomii, bo przy budowie drogi to nie są tylko same powiatowe pieniądze, gdyż i kraj daje i Rząd czasem łaskawie coś rzuci, ostatecznie dopomaga Wydział — jak wspomniałem — rozmaitemi sposobami, otóż należałoby może wprowadzić, ażeby departament drogowy miał odpowiedne siły, któreby były przy kolaudacyi takich dróg budujących się kosztem kraju i powiatu, ażeby rzeczywiście ta kontrola nad zbudowanemi drogami była lepszą niż była dotąd.

Dzisiaj bowiem dzieje się i tak, że budują ludzie z powiatu albo i członkowie Rad powiatowych, a potem sami sobie kolaudują te roboty. Tak się także czasem zdarza.

(**Głos.** Wydział krajowy nie da subwencyi, jeżeli nie skolauduje).

Otóż właśnie chodziłoby mi ażeby Wydział krajowy tego ściśle przestrzegał i wprowadził to jako zasadę, gdzie daje pieniądze, tam ma prawo ścisłej kolandacyi. Ponieważ o tych drogach tak dużo się mówi i o tej ustawie i jej skutkach, jak jest tak jest, zniesienie szarwarków w każdym razie przyczyniło się do tego, że niema narzekania i że ludność pod tym względem już nie może się czuć jakoś pokrzywdzoną, że się ją zmusza do jakiejkolwiek pańszczyzny.

Ale to stało się faktycznie, że ponieważ wójt jest zupełnie usunięty, więc dzieje się tak jak to przedstawił p. Korol, że jak się droga popsuje, niema komu jej zaraz w pierwszej chwili naprawić.

Pod tym względem należałoby więc koniecznie jakiś inny porządek wprowadzić i określić wzajemny obowiązek dworu i wójta, ażeby kontrola osobliwie nad gminnemi drogami była wykonywaną. Jeżeliby marszałkowie rzeczywiście dawali pewne fundusze wójtom i pod osobistą odpowiedzialnością i tem że może się wyrachować, toby to mogło takiej biedzie zaradzić.

Ażeby już drugi raz nie przemawiać, to jeszcze do szanownego sprawozdawcy zwrócić się muszę z zapytaniem, co do załatwienia rozmaitych petycyi. Wiem że i powiat bialski wniósł petycyę, aby mu udzielić zasiłku na drogę Jawiszowice na Wadowice. (P. **Szwed.** i powiat żywiecki także wniósł petycyę).

Te powiaty nas bliżej obchodzą a rzeczywiście potrzebujemy tam takiej komunikacyi na kresach kulturalnej i ludzkiej, żeby się z nas Niemcy nie śmiali.

Kończę więc prośbą, ażeby p. sprawozdawca, o ile ta petycya Białej tu pominięta, nie jest gdzie indziej załatwioną o tem powiedział. (P. **Męciński** jest w kancelaryi Marszałka). Jeżeli jest w budżetówce to tam będzie załatwioną, więc ja kończę.

(P. **Męciński.** Nie w budżetówce, ale w komisyi drogowej).

Marszałek. Głos ma p. Doliński.

P. **Doliński.** Wysoki Sejmie!

Zabieram głos w tej dyskusyi, ażeby zwrócić uwagę Wys. Izbie na wyjątkowe stanowisko, jakie nową ustawą drogową w roku 1907 zostało wskazane trzydziestu miastom. Nowa ustawa drogowa zaprowadziła 18%-we dodatki do podat-

wzajem za zniesione szarwarki dro-. Te prestacye drogowe istniały po-d w miastach również, i były zamie-ane na gotówkę w formie dodatków do podatków, które w miastach były różnej wysokości — obecnie w miastach zostały ie uchylone, a na miasta nałożono obo-wiązek opłacania 18% dodatków do po-datków.

Z tych 18% przynano miastom tyl-ko 9% a natomiast 9% pobiera powiat na rzecz wymogów dróg powiatowych.

A dalsze postanowienie tej ustawy powiada, że powiat jest obowiązany opie-kować się i zarządzać wszystkiemi droga-mi w obrębie powiatu tak powiatowemi jak gminnemi, jednak §. 25. wyjmuje gminy miejskie obięte ustawą z roku 1889. tj. 30 miast i postanawia, że miasta te mają prowadzić u siebie osobny zarząd dro-gami i na rzecz swego funduszu drogo-wego otrzymują właśnie te 9%, o któ-rych mówiłem.

Co do funduszów powiatowych, ustawa obejmuje postanowienie, że jeżeli zasoby funduszu powiatowego nie pokry-wają wydatków, obowiązaną jest Rada powiatowa uchwalić na ten cel stosowne dodatki do podatków bezpośrednich. Oczywiście jeżeli takie dodatki zostaną uchwalone, to obciążają one równomiernie tak gminy wiejskie, jak również te wszy-stkie 30 miast, o ile one są w obrębie powiatu położone.

I niema żadnej kwestyi, wynika to jasno ze sprawozdania, które dochodzi do konkluzyi, że przeciętna wysokość dodat-ków do podatków powiatowych dochodzi do 38%, że nie ma w Galicyi powiatu, któryby na cele dróg nie nakładał wyso kich dodatków do podatków, zatem mia-sta płacą i te 38% dodatków do podatków a dostają z tego na swoje własne cele tylko 9%. Miasta więc są w tem poło-żeniu, że na cele powiatowe — jeżeli przyjmiemy tę normę 38% — płacą 29% a na swoje drogi pobierają tylko 9%. Ale ustawa sama przewiduje, że ten u-dział miast w dodatku drogowym na utrzymanie dróg miejskich wystarczyć nie może i nie wystarcza i dla tego mówi w §. 25., że jeżeli nie wystarczą te dochody na cele drogowe miejskie, gmina miejska jest obowiązana nałożyć dalsze dodatki do podatków na ten cel. A nie ma najmniejszej kwestyi, że w żadnem mieście 9% dodatków nie wystarcza.

Nie mam pod ręką szczegółowych dat, bo zaskoczyła mnie ta sprawa zbyt nagle, ale mogę przytoczyć daty z miasta największego z tych 30-tu t. j. Przemy-śla. Regularnie rok rocznie nie jesteśmy w stanie zestawić inaczej budżetu drogo-wego, jak tylko przy pomocy subwencyi 40.000, 50.000, a czasem nawet 60.000 ko-ron, które udzielamy z innych zasobów gminnych bądź to z funduszu miejskiego, bądź z dodatków do podatków.

Otóż stosunek przedstawia się w ten sposób: Ustawa drogowa stworzyła dwa ciała administracyjne; jednem jest Wy-dział powiatowy, drugiem są osobno mia-sta. Wydział powiatowy, jeżeli nie wy-starczą jego fundusze, nakłada dodatki do podatków także i na miasta, ale mia-sta nie mają tej wzajemności za zarząd swemi drogami, one nie mogą na powiat nałożyć dodatków do podatków, tylko na siebie. Jeżeli weźmiemy średnią miarę 50.000 koron subwencyi dla funuszu drogowego miejsk., to odpowiada to mniej więcej 25% dodatków do podatków.

Proszę Panów, jeżeli się zestawi ten rachunek, to zobaczymy, że 18% nakła-da ustawa, 20% dalszych powiat, 25% gmina sama, bo nie jest w stanie podo-łać ciężarom, więc razem 63% dodatków do podatków płacą przeciętnie miasta na cele drogowe.

Jestto ciężar ogromny, któremu istotnie miasta nie mogą podołać. Że te cię-żary nie są przesadzone, że ja nie kolo-ryzuję, to weźcie Panowie pod rozwagę, że w najnowszych czasach miasta bar-dziej szybko się rozrastają, z ogromnym wysiłkiem zakładają nowe ulice i drogi, a ile koszt ich wynosi, to wiem z najśwież-szego doświadczenia.

Przecięliśmy świeżą ulicę obok gim-nazyum w Przemyślu i ta dosyć krótka ulica wraz z wykupnem gruntów kosztu-je do 30.000 koron. Mamy przytem rozle-głe place, chodniki do utrzymania, a to wymaga ogromnych kosztów. Zdaje mi się, że ustawa nie może mieć celu, ażeby na miasta z dwóch tytułów nakładać cię-żary. Ale co więcej, ustawa drogowa w 15. paragrafie przyznaje powiatom prawo, je-śliby ciężar był zbyt wielki i jeżeli do-datki do podatków dochodzą do 28%, upominania się o zasiłek z funduszów krajowych. My tego prawa w ustawie drogowej przyznanego nie mamy, musi-my się naszą własną siłą ratować i ob-chodzić. Jestto więc niesłuszność, na któ-rą chcęzwrócić uwagę Panów.

Nie stawiając pozytywnego wniosku, proszę tylko, ażeby Wys. Izba raczyła przyjąć rezolucyę następującej treści (*czyta*):

„Poleca się komisyi drogowej, ażeby zbadała, czy nie należałoby 30-tu miast objętych §. 25. ustawy drogowej z 10/XII. 1907 Nr. 155 Dz. u. kr. uwolnić od dalszych świadczeń na rzecz dróg powiatowych i gminnych ponad ustawowy 18% dodatek do podatków bezpośrednich i ażeby ewentualny odpowiedni wniosek na bieżącej sesyi Sejmowi przedłożyła".

Proszę tylko o taką skromną rezolucyę. Niech komisya drogowa rzecz podda rozwadze, a jestem przekonany, że tu stała się przypadkowa krzywda tak wielka, że mam prawie pewność a przynajmniej wszelką nadzieję, że komisya drogowa z wnioskiem po myśli mojej raczy przyjść.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa komunikacji, sprawa dorih nas selan duże żywo obchodyt', bo znajemo preciń, szczo dobrobyt materjalnyj i ekonomicznyj rozwytok danoho kraju i narodu załeżyt' hołowno wid dobroji komunikacji. I jak raz, ja zameszkuju u wschidnij czasty kraju, i na żal muszu wyskazaty, szczo może w ciłij Ewropi nema hirszych dorih jak w naszij wschidnij ruskij czasty kraju. Wże sama pryroda toho tak zwanoho Podilja wyposażyła jeho w toj sposib, szczo najmenszа kapla doszczu, najmenszа zływa, a sut' taki bołota szczo trudno wid seła do seła distatyś, i to ne tilky firoju ale czasom i piszky nichto ne hoden perejty.

Dlatoho zwertaju uwahu Wydiłu krajewoho, a takoż Sojmu, szczoby pryporuczyty Wydiłowy krajewomu bilsze zaniatyś budiwloju powitowych i krajewych dorih, bo my zadla braku komunikacji ne możemo distaty sia do bilszych mist i mistoczok, ne możemo na czas prodaty swoi produkta, a na tim ponosymo straszenni szkody. Szczo bilsze, u nas na Podiliu w oseny komunikacja je prosto ciłkom zamknena i to na kilka tyżdniw — zaki moroz ne zaskłepyt' tyi bołota i ne zrobyt' ich możływymi do perebutia.

Otże jak ja shadaw, nawit kulturu kraju i ekonomicznyj stan można piznaty z toho, jesły sia jide jaki w tim kraju i dorohy.

Koły ja buw w Czechach i Nimcia to aż radist mene obniała, koły ja pobyww sia, jaki tam krasni dorohy i komunikacja, toż ne dyw, szczo tam hospodarka i seła o ciłe nebo lipsze stojat' jak u nas.

Ałe jak pereide sia do Hałyczyny, każe, szczo iz hostyńcia distaw sia na „polsku dorohu" i wże narodna posłowycia każe, szczo nimeckyj pist, polski dorohy, a ruskyj mist, to na odno wychodyt.

W XX. stuliti i u naszoj derżawy bułyby pożadani jakijiś lipszi dorohy, lipsza komunikacja.

Jak shadaw wże poważanyj p. Korol, szczo my, chłopy, pryczynyłyśmo sia duże do znesenia szarwarkiw. My hadały wsi, szczo dorohy budut lipszi, tymczasom stałoś szczoś protywnoho.

Jak ja zauważyw, to Sojm duże pokładaje dowirya do Rad powitowych i Sojm prydiływ wsi sprawy dorohowi Radam powitowym.

A ja Wam korotko skażu odnim słowom, a to: szczo my, chłopy, zhodymo sia, szczoby do 24 hodyn skasuwaty wsi Rady powitowi, kotri ne majut dowirja u narodu. Do zariadu miscewoho dorih należyt o zipsutij dorozi donesty do Rady powitowoji. Rada powitowa zastanawlaje sia nad tym, czy treba dorohu naprawyty, czy ni i czy daty jaku pidmohu, stoho wychodyt takie, szczo sprawa tiahne sia kilka tyżni, a doroha stoit ne naprawlena. Ja jichaw takoju dorohoju 4. łypnia 1908 w odnim powiti i musiwjem kłykaty ludej, szczoby mene pereprowadyły zipsutoju dorohoju, bo bułaby mene fira zabyła. A czomu toje dije sia? Ja Wam skażu. Ja donis do wijta, szczo doroha zła, ale wijt skazaw meni, szczo powit ne daw hroszy, to win dorohy ne bude naprawlaty.

(P. **Jampolski**. To samo i u nas się dzieje).

Ja skażu za bereżańskyj powit. I wże w „Monitori" buło opysane, szczo dije sia w Wydili powitowym w Bereżanach. Nijakyj p. Szabas jest tam ministrom komunikacji. Otże win wziaw w derżawu wsi dorohy i mosty bez najmenszoj konkurencyi, buduje mosty iz staroho materjału

Na powitowim hostynci, kotoryj wede z Bożykowa do Potutor pobudował Rada powitowa mist z takoho staroho

zipsutoho materjału i z toho mostu do roku ani oden patyk ne łyszyw sia, toj mist zawaływ sia i woda materjał zabrała.

Majete otże Panowe dokaz, jaka hospodarka po wsich powitach wo wschidnij Hałyczyni sia dije. Wykryło sia tam, w Bereżanach, szczo wyzyskowano Radu powitowu, nadużywano z ciłoju świdomosteju i wyzyskowano fondy powitowi ak, aby kilkadesiat abo kilka tysiaczy rablaty. I stałoś, szczo pan Szabas jizdyt lipszymy kińmy jak graf Potockij... Ale to wże buło za bohato ludiam bereżańskym. Udałyś do prokuratorji, a taja zarjadyła karne dochodżenie proty Sabasa a własnywo toho Ministra komunikacyi, uwiaznyła jeho, rozpoczała ślidstwo protyw wsich wynnych, a nawit, jak ja czuw, protyw dejakych członiw Rady powitowoji.

Toż majete Panowe dokaz, szczo majemo pidstawy nedowiriaty Radam powitowym.

My znajemo, szczo ordynacja wybircza tak postupyła, szczoby nas usuneno wid udiłu w tychże, ałe teper wże czas, aby czy w zapadnoj czy wo wschidnoj Hałyczyni ricz tuju poprawyty, a to czerez kontrolowanie hospodarky Rad powitowych.

W braku kontroli ja wydżu hołownu wadu zakona.

Otże treba jakojiś kontroli nad tym, szczo sia tam dije. W radi powitowij w Bereżanach brakuje 6 członik wże wid kilkoch lit i do nyni ne jest w kompleti. To jest hospodarka na kotrij terpyt powit a w druhym riadi hromady.

Ja Wam Panowe wykazaw, jakyj je mister komunikacyi w Bereżanach. Jabym prosyw, szczoby Wydił krajewyj bilszu uwahu zwernuw na hospodarku Rad powitowych, tak szczoby ne buło 54%, abo jak w dekotrych powitach 84% dodatkiw na dorohy, a dorohy sut taki, szczo wid seła do seła distatyś ne można.

O szczo meni sia rozchodyt? O toje, aby zaradyty nebezpeczeństwu i aby złi dorohy czym skorsze naprawyty, ne pytajuszczy sia Rady powitowoj.

Otże ja wnoszu: szczoby upoważnyty Wydił krajewyj, szczoby win rozporiadżeniom, abo obiżnykom w razi, jesły sut dorohy złi, nakazaw wijtom, szczoby wijty dorohu naprawyły i rachunok peredłożyły Wydiłowi powitowomu.

A teper skażu za rohaczky. My selany, jeśmo protywni rohaczkam, i tut w toj Wys. Pałati ne raz wyskazano, imenno z partji ludowoj, szczo koły na dorohach derżawnych rohaczky zniseno, tak i na dorohach krajewych rohaczky ne powynny buty.

Bo nyni jichaty w noczy czerez ti rohaczky, to wprost treba hodynami stojaty, zanim toj rohacznyk otworyt. Dlatoho buwbym za tym, szczoby ti rohaczky skasowaty i my tymy rohaczkamy utrymajemo tysiaczi odynyć a czy ne lipsze by buło, szczoby ti fondy obernuty na utrymanie doroh krajewych i powitowych?

Se buły moji uwahy o tij sprawi i pozwalaju sobi predstawyty w tim naprijami ślidujuczu rezolucyju.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Ja hodżu sia z wywodamy tow. Korola i inszych besidnykiw i chotiwbym łysze naczerknuty hospodarku Wydiłiw powitowych w sprawach dorohowych.

Obmeżusia łysze do kilkoch słuczajiw, szczoby tut' wyskazaty, szczo taka gospodarka ne może dalsze tak ity.

Majemo powit towmackyj, kotryj należyt' do tych powitiw, kotri majut' majże najlipszi dorohy; pryhlanuwszy sia hospodarci w sprawach doroćhowych, pryhodyt' sia do toho perekonania, szczo mało je takych powitiw, kotriby tak majno powitowe marnuwały, jak własne se dije sia w powiti towmackim. Wże mynuwszoho roku buła w parlamenti wnesena posłom Baczyńskym interpelacyja, w kotrij buło wyskazane, szczo takyj „minister dorohowyj" toj predpryjemeć dorohowyj, rik riczno obszachrowuje powit towmackyj na 6 do 8.000 K, krim ofertowoho-zaribku.

Imenno wykazane buło w tij interpelacyji, szczo pry dostawach materyjału budowlanoho win ne trymaje sia oferty, szczo toj materyjał ne widpowidaje tym mirom, jaki w oferti podawaw, szczo brusy, jaki dostarczaje, to ne brusy, ałe widpadky itd. I na siu interpelacyju wwela prokuratorya derżawna w Stanisławowi ślidstwo proty dostawczyka Herzla Inslichta. Sudja ślidczyj, kotryj prowadyw tuju sprawu, znajszow w Wydili powitowim najbilszyj neporiadok; knyhy deś po pywnyciach buły pochowani i w zahali znajszow tam takyj neporjadok, szczo dywowaty sia treba, jak własty, kotri kontro-

luwaty majut, takyj neporjadok terpity mohut'. Mymo to, szczo ślidstwo wykryło, szczo buły tam taki mankamenta, za kotri treba ity do kryminału, ne można buło złowyty, chto se zrobyw. Ałe se ślidstwo mało toj naślidok dywnyj, szczo marszałok Jakubowicz skazaw, szczo prawda je, szczo tut' w tych dostawach jest trochy nedostatkiw; dostawec nie distarczaw ostrokantowoho materyału, ałe win po takij cini dostarczyty ne może i dlatoho należyt pidnesty cinu oferty. Zwertaju uwahu, szczo po tim ślidstwi kilka inszych predpryjemciw wnesło ofertu o 20% tańszu, jak buła w r. 1907 i wyrazno sia piddały wsim usliwiam, jaki Wydił powitowyj na dostawnykiw nałożyw. Ałe pokazało sia, szczo Wydił powitowyj pryniaw ofertu Herza Inslichta o 30% wyższu.

(P. **Skwarko**. Bo win preciń macher wyborczyj).

Zwernu uwahu Paniw na kilka szczesłuczajiw z toji hospodarky. W tij interlacyji buła zwernena uwaha na se, szczo pry budowi mostiw, dostawnyk zrobyw w prymitywnyj duże sposib majetoczok.

Otże dostawnyk, majuczy pobudowaty ciłyj mist iz nowoho materyału, łysze do połowyny daw nowyj materyał, a na resztu używ materyału iz staroho materyału, a rachunok wystawyw, szczo budowaw mist iz ciłoho nowoho materyału i toj rachunok jemu wypłaczuwało sia.

Dalsze zwertaju uwahu, szczo materyał maje buty prostyj, tymczasom wsiudy sut krywaky.

Dalsze zwernu uwahu, szczo naślidkom takoji hospodarky dorohowoji małyśmo seho roku tragicznyj słuczaj; imenno czerez se, szczo na dorozi z Niżniowa do Ustia zełenoho ne ma porucza, w czasi zływiw fira wpała w Dnister i dwoje ludej stratyło żytie.

Zwernu dalsze uwahu Wydiłu krajewoho na se, szczo ta hospodarka wid dowszoho czasu sia praktykuje, szczo starosta owoboda staraw sia 2 własztyteliw dibr usunuty z Wydiłu powitowoho, bo buły to ludy, kotri kazały, szczo my choczemo dywyty sia wam na palci; to buły pp. Strzeleckij i Bogdanowycz, mij kontrkandydat.

Teper dijszło do seho, szczo w Wydili powitowim ne ma członiw, szczo wid kilkoch lit Wydił powitowyj ne powynen widbuwaty zasidań, bo bohato członiw brakuje.

A własne sekretarom Wydiłu powitowoho je p. Walewskij, zwisnyj, szczo tak skażu i poza hranyciu naszoji Hałyczyny.

Zwernu dalsze uwahu, szczo poperednyj starosta gr. Dzieduszyckij zibraw czerez żandarmiw tak bohato materyału zwyczajnych złodijstw p. Walewskoho, szczo treba buło jeho widrazu zawesty do kryminała, ałe p. Walawskyj maw jakuś taku protekcyju, szczo skorsze gr. Dzieduszyckij wyłetiw z Towmacza, a p. Walewskomu niczo sia ne stało.

Szczo sia dije w r. 1908. Walewskyj rozumije, szczo sut ludy, kotri sprawdi ne w Wydili powitowim, ałe z dałeka baczut na jeho robotu.

Towmackyj powit maje bohato kaminia i to je pryczynoju, szczo je tam bohato dorih sorozmirno dobrych. Sama logika każe, szczoby budowaty tiji dorohy w toj sposib, szczoby buły dobri, a ne zanadto dorohi.

Dowhyj czas praktykuwało sia, szczo brało sia kamiń miscewyj do budowy dorih.

Treba skazaty, szczo to je zwyczajnyj wapniak, kotryj ne je duże prydatnyj, ałe zawsihdy może służyty i mnoho tańsze kosztuje taka droha, jakby mała kosztowaty, kołyb jeju brukowano kaminiem sprowadżenym z dalszych storon.

Pid samym Towmaczom hromada Łokitky maje horu kaminnu i dowho dostarczuwała materyału z toji hory. Ałe chotiło neszczastje, szczo druhyj wełykyj czołowik towmackoho powita, dr. Howurka zwiazaw sia z p. Walewskim i kupyw sobi z p. Dolaisom żeliznyciu małeńku o $6^1/_2$ klm.

Poneże ta żeliznycia sia ne opłaczuwała, szczo buło można predwydity z hory, szczo sia ne opłatyt, to p. Howurka zaczaw spekuluwaty, jakby rentownist seji żeliznyci pidnesty i znajszow prostyj sposib. P. Howurka każe: Ja wam dostarczu tilko i tilko wagoniw szutru stanisławiwskoho, a wy meni za se dobre zapłatyte.

Otże mymo toho, szczo w powiti je wełyka skilkist kaminia dosyt' dobroho, mymo, szczo sia tym własne kaminiom dowhyj czas, desiatky lit brukowało nawit dorohu krajewu, to własne teper dojszło do seho, szczo w 1908 r. dowozyt sia desiatkamy tysiacziw szutru z pid Stanisławowa, a to łysz dla toho, szczoby daty p. Howurci zarobyty. I tiji, kotri rozumijut sia na tim interesi, obczysłyły, szczo

p. Howurka zarobyw sobi w tim roci na tim tak ne wełykim predpryjemstwi 10.000 kor. Treba podywyty sia na toj szuter, poprostu śmich bere, jakyj szuter dostarczajut.

Howoru se do p. Moysy, szczoby mih sia pobaczyty i perekonaty sia, szczo to je poprostu bołoto, a ne szuter, szczo jak mużyky wezut szuter dorohoju, to sia leje po dorozi tak, szczo aż śmich wykłykuje.

Taka je hospodarka dorohowa w towmackim powiti.

Zwernu dalsze uwahu, chotia prykro meni zwernuty uwahu na se, na taku obstawynu.

Koły nyni takyj tjażkyj czas, szczo treba wsiakij ludnosty daty zarobok, to tutky p. Walewskij nezwyczajno utrudniaje ludiam zarobok, jakijby mohły maty pry tij dostawi do dorih, a imenno utrudniaje w toj sposib, szczo sekuje chłopiw ruskych i wsiuda forytuje łatynnykiw i inszoho roda indywiduiw, kotri ne dajut gwarancyji, szczo tiji roboty wykonajut, jak ślid.

Ałe koły sia jemu i to ne udało i tak Polaky jak i Rusyny razom praciujut pry tij dorozi, to zawiw pewnoho roda podatok, imenno wid kożdoi korony zaribku stiahaje 10 sotykiw na Towarystwo szkoły ludowoji w Stanisławowi.

Rozumijete Panowe, szczo prykro je taku ricz tutka pidnosyty, tim prykrijsze, szczo, koły my borymo sia za swoju szkołu, to chotiłybyśmo, szczoby i polska nacyja mała szkoły; ałe z druhoj storony, koły zahalnyj hołos naszoho naroda je, szczo szkoły Towarystwa szkoły ludowoji pryznaczeni sut poprostu na polonizacju wschidnoji Hałyczyny, to duże prykro je, koły Rusyn znajde sia w tim położeniu, szczo musyt płatyty na toje Towarystwo. Walewskyj wykorystuje prykre położenie robitnyka tiażko praciujuczoho w toj sposib, szczo ne dobrowilno ałe prymusowo maje dawaty na cil specyjalno polsku. To je duże prykra ricz, tym prykrijsza, szczo dorohy buduje sia zahalno podatkowym hroszem.

Ja chotiw tych paru zamitok szczo do towmackoho powita wyskazaty; bilsze ne choczu, chotiaj mihbym, bo majuczy stycznist' z tym wydiłom powitowym, mihbym bilsze takych sprawok wytiahnuty.

Choczu szcze zwernuty uwahu Wydiłu krajewoho na 2 interpelacyji, jaki ja wnis, a imenno czysło 1673 i 1674.

W tych interpelacyjach wykazana je znow hospodarka susidnoho powita, a imenno buczackoho, specyalno odna a druha interpelacyja predstawlaje robotu Karola Służkiewycza, zwyczajnoho konduktora dorohowoho z Uścia zełenoho.

Tu je taka masa faktiw nawedena i to faktiw nezwyczajno kompromitujuczych, szczo ja sia duże dywuju, szczo koły w tim powiti je syn najwyższoho dostojnyka krajewoho, szczo win do te perisznoho dnia ne postaraw sia usunuty tiji nezwyczajni nadużytia. Koły my majemo taki fakty raziaczi i baczymo, szczo wyższi własty zowsim na to ne reagujut, to w takim razi ne łehko możemo sia zhodyty na takyj zakon, kotryj widdaw ciłkowyto włast oruduwaty wsim hroszem w ruky Wydiłu powitowoho, a ingerencyju hromad zowsim wid seho usunuw.

Ja rozumiju, szczo nyni je bohato hromad, kotri na se ne zasłuhujut; to insza istoryja.

Zwernu szcze uwahu na se, szczo w towmackim powiti, hde masa ludnosty je tak inteligentna, szczo może sia riwnaty pid tym wzhladom z najperszymy i najlipszymy powitamy, rady hromadski sut najbilsze szachrajski, bo p. Swoboda, starosta postaraw sia o se, szczoby na ciłij linii wybrano taki rady.

A nyni ti rady hromadski dajut takych dorożnykiw, kotri jak raz pomahajut do szachrajstwa. Otże ja ponymaju, to stanowysko duże prykre, jak pry budowi dorih nema z czoho i za szczo budowaty — ałe ja zwertaju uwahu mirodajnych czynnykiw, szczoby ne machnuły rukoju na nawedeni fakty, ałe szczoby dijsno rozślidyły ti fakty i pokarały ludej, szczoby dały ciłij ludnosty uspokojenie, szczo ne można tak braty. Towmackyj powit wykazaw masu procesiw i dochodżeń karnych protyw czynnykiw autonomicznych, mymo to wydił krajewyj ani razu ne zwoływ zlustrowaty hromadu Towmacz, szczo do hospodarky, kotroji interpelacyja podaje fakta, i to ne napastływi ałe cytowani sami fakta bez oświtłenia.

Tak samo wid dowszoho czasu wydił powitowyj je, szczoby tak skazaty, podminowanyj: szczo chwyla sut donosy anonimowi do prokuratoryi, szczo tilko a stilko wkrały — masa wijtiw maje w r. 1907 i 1908 dochodżenia karni, de wyka-

zujut na taki łajdactwa, szczo wołosie wstaje na hołowi. Ałe z toho wychodyt te, szczo sudy pryjszły do perekonania, szczo trudno odnoho wijta wpakuwaty, wijt je narjadom pysara i ne znaje, szczo sia dije.

Koły prokurator ne pakuje jeho do kryminału, to na te je wydił krajewyj, szczoby jeho usunuty — nyni dochodyt do toho, szczo narid dumaje, szczo nema nijakoho prawa, szczo można krusty i rabuwaty w biłyj deń i niczo sia ne stane.

Nawedu hromadu Petryłiw, de je 3 chruniw, jak my jich nazywajemo (p. **Bernadzikowski**: „*hyen*!“) tak jest, hyjen — jak pryjszły wybory w 1907 r. to komisar ne maw szczo intzoho zrobyty jak łysz 3 chruniw pokłykaty do komisyi. A je jich tilko 3, na se daju wam panowe słowo — meży uymy oden takyj, ko tryj wkraw ne łysze hroszi hromadski, ałe nawit hroszi podatkowi, maw dochodżenia i buła w Stanysławowi rozdrawa, Druhyj taksator takoż hromadu obszachruwaw na parusot koron, buły w tim dochodżenia, ałe takoż zastanowłeni. Proszu paniw, na se powynno sia reaguwaty. Lustracyi widbuwaje sia desyt. Otże ja distawjem wże tut do Sojmu widomist', szczo lustrator Kotowskyj koły pryjiżdżaje na łustracyju, zapowidaje se wijtowy napered. Wijt daje do kasy 800 koron czy 300 czy 200, na lustracji maje w kasi a potim nazad widdaje. A takych faktiw je masa.

Otże koły ja tymy faktamy operuju, to chotiwbym zwernuty uwahu wydiłu krajewoho, szczoby powiryw faktam tut nawedenym i dijsno zariadyw strohe ślidstwo administracyjne a w perszim rjadi lustracju.

Zwertaju dalsze uwahu JE. p. Marszałka, szczo doteperisznyj lustrator ne może prychodyty do pana Walewskoho, bo je jeho osobystym pryjatełem i nape red jeho o lustracyi powidomlaje. Jak maje buty jakaś korysť z lustracyi, to treba ludej, kotriby chotiły lustrowaty a ne pokrywaty nadużytia.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Do głosu z kolei zapisany jest p. Męciński.

P. Męciński ma głos.

P. **Męciński**. Wysoka Izbo!

Sprawozdanie komisyi drogowej nasuwa bez wątpienia Wysokiej Izbie myśl, że w łonie komisyi zrodziła się uzasadniona obawa, że stan komunikacyi w naszym kraju zamiast podnosić się upada, przyszłość dobrego utrzymania dróg niema dostatecznego finansowego zapewnienia i obawiam się, ażeby te miliony, które w dobie autonomicznej z funduszów powiatowych i krajowych wyszły na budowę dróg nie zmarniały w znacznej części. Z drogami tak jest, że jak dłuższy czas nie utrzyma się ich w należytym stanie, to zrujnują się zupełnie, a koszta przyszłej rekonstrukcyi często dorównują pierwotnym kosztom budowy.

Dlatego komisya w sprawozdaniu swojem zwróciła Wysokiemu Sejmowi uwagę na to, że ciężary włożone na powiaty przez nową ustawę drogową są tego rodzaju, że o własnych siłach i własnymi środkami finansowymi powinnyby sprostać tym obowiązkom im nie są w możności 7,191.000 kor. wydają obecnie powiaty tytułem dodatków do podatków na cele wyłącznie drogowe, a jednak jak słusznie podnoszono, drogi w wielu miejscowościach są złe a powiaty się żalą, że nawet w miernym obecnym stanie utrzymać wszystkich dróg nie mogą.

Pytał jeden z mowców poprzednich, jakie są tego powody. Powody są dwa: pierwszy wyjątkowy i da Bóg powtarzać się nie będzie, to jest rok klęsk elementarnych, niezwykłe ulewy, powodzie które uszkodziły lub zniszczyły mosty, zamuliły rowy etc., ale powód drugi nie jest wyjątkowy i ten powtarzać tię będzie rok rocznie, to jest zmiana ustawy drogowej nie odpowiada dla naszego kraju, zmieniliśmy ustawę w ten sposób żeśmy znieśli wszelkie prestacye osobiste a proszę pamiętać, że były przecież prestacye ciągłe, które zamożniejsi gospodarze, posiadający inwentarz pociągowy i obszary dworskie zarabiały w naturze t. j. dowoziły materyał budowlany i szuter, co wielką część wydatków stanowi.

Dziś tego poważnego czynnika nie ma, zwracać się trzeba wyłącznie do dodatków do podatków i obecnie już stan jest taki, że 38·5% dodatków przeciętnie płacą wszystkie powiaty na cele drogowe. Ale 38·5% to przecięcie w 74 powiatach, niektóre płacą już 50 a nawet 54%.

Przy takim stanie rzeczy nasuwała się komisyi bardzo przykra w moim zdaniu uzasadniona obawa co do przyszłości i dlatego komisya pragnąc umożebnić powiatom ich gospodarkę drogową, postawi-

ła rezolucyę, ażeby Wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wniosek ukrajowienie pewnej ilości dróg powiatowych i gminnych I. klasy.

Mam nadzieję, że to się stanie. — W przeciwnym razie takie powiaty, które na terytoryach swoich nie mają dróg rządowych lub krajowych nie sprostają własnymi środkami, aby utrzymać komunikacyę publiczną w możliwym stanie.

I wysokość dodatków powiatowych musi przecież mieć jakąś granicę. A z drugiej strony, czyż możliwy jest rozwój kulturalny kraju bez dróg odpowiednich?

Powiaty uznają tę konieczną potrzebę. Nie można im zarzucić ani braku ofiarności, ani dobrej woli.

W roku bieżącym w 57 powiatach, budowało się 208 dróg przy pomocy subwencyi krajowej.

Jeżeli na 74 powiatów 57 buduje nowe drogi, naturalnie robiąc przytem co można dla konserwacyi dróg starych, już istniejących, to jest to objaw bezwątpienia dodatni. Ludność uznaje, iż dobre komunikacye są pierwszym i niezbędnym warunkiem kultury i podniesienia się ekonomicznego. Ale jeżeli się na te powiaty włoży takie ciężary, którym one sprostać nie mogą, to nie ich wina, jeżeli drogi zamiast poprawiać — rujnować i zaprzepaszczać się będą. Fundusz krajowy więc musi przyjść z pomocą powiatom.

Licznych kłopotów i wiele kosztów wymagają także drogi gminne drugiej klasy, bo co z niemi robić? jak je utrzymywać? Prestacya, ustała pieniędzy gotowych trzeba. Mówicie Panowie, że zarząd miejscowy powinien mieć wyznaczoną pewną sumę, z którejby opędzał najkonieczniejsze potrzeby. Nie wątpię, że w powiatach lepiej administrowanych tak się dzieje, tak jest przynajmniej w mojej okolicy, ale i takie zarządzenia nasunęły już pewnego rodzaju trudności, bo kontrola nad sposobem użycia pieniędzy w kilkudziesięciu gminach — jest bądź co bądź dla Wydziałów powiatowych bardzo trudna.

Zarzucił jeden z mowców, że dzieją się nieporządki i nadużycia w pojedyńczych radach powiatowych. Nie wiem, o ile te zarzuty są słuszne, nie znam tamtejszej okolicy, ale przecież łatwiejsze jeszcze są nadużycia i nieporządki w gminach — których z konieczności powierzać się komuś muszą fundusze. Przywileju wyłącznej uczciwości gminy same nie mają, jest wiele gmin porządnych i wójtów uczciwych ale jest czasem i przeciwnie, i dzieje się wtedy to, co przeciwnicy dzisiejszej ustawy drogowej przepowiadali, że niema nie raz ani drogi ani pieniędzy. Pierwej częściowo marnowała się prestacya — co prawda tylko piesza, ciągła nie — ale przynajmniej gdy drogi nie było, wskutek zmarnowania się prestacyi — ludność nie dopłacała do złej drogi. Dziś płacą powiaty 38½% dodatków drogowych a drogi są gorsze jak były.

Jest jeszcze jedna przyczyna, dla której powiaty znajdują się w przykrych warunkach finansowych. Oto niektóre powiaty dość doraźnie i niepotrzebnie zniosły myta. Z wykazów i sprawozdań Wydziału krajowego wiemy, że są powiaty, w których dochód z myta wynosił 16 do 20000 K., nieraz znalazło się i więcej, powiaty były więc w możności — bez nadmiernego przeciążenia podatkami ludności — utrzymywać drogi powiatowe. Dziś tam, gdzie dochody z myt ustały, cały ciężar spadł na kieszeń podatkujących.

W sprawie myt można mieć różne zapatrywania, można być za ich zatrzymaniem albo za ich zniesieniem. Ja jednak mieszkając całe życie na wsi i od początku ery autonomicznej biorąc czynny udział w życiu autonomicznem powiatu, muszę stwierdzić, że możność wybudowania znacznej ilości dróg spowodowało to, że jednocześnie na drodze wybudowanej zaprowadzało się myto. Raz powiat poniósł koszt budowy drogi, nadal miał już zabezpieczone jej utrzymanie, choć z małym dodatkiem ze swoich funduszów a często i bez takiego dodatku. Droga utrzymywała się sama.

P. ks. Stojałowski mówił jak zwykle humorystycznie i powtórzył tu tyle już razy powtarzaną bajeczkę o drogach marszałkowskich. Ja zwracam uwagę na to, że autonomia powiatowa istnieje lat 40, zatem w każdym powiecie przez 40 lat było przynajmniej 5 lub 6 marszałków a może i więcej, gdyby więc drogi marszałkowskie miały takie prawo obywatelstwa, to w każdym powiecie byłoby 5 lub 6 takich dróg, zatem 6 komunikacyi do miasta powiatowego. Nie przeczę, że mogło się tu i ówdzie zdarzyć, że się budowało jakąś drogę pierwej od innych, lecz takich faktów nie powinno się generalizować.

Jedną myśl podniósł p. ks. Stojałowski, która bardzo trafia do mego przekonania i jak sądzę energiczne wprowadzenie jej w wykonanie przyczyniłoby się znacznie do poprawy dróg: a to jest kontrola nad pojedynczymi powiatami. Spotykałem się nieraz z twierdzeniem, że powiat ma swoją autonomię w zakresie dróg, że Wydziałowi krajowemu nie przysługuje prawo kontroli chyba tylko tam, gdzie budowa odbywa się przy subwencyi z funduszu krajowego. Co do mnie to ja stoję na innem stanowisku i inaczej pojmuję autonomię. Dla mnie autonomia jest niczem innem, jak tylko jedną z form rządu, o tyle lepszą od innych, że dopuszcza samych współobywateli do pracy i zajmowania się ich gospodarczymi potrzebami, ale autonomia, któraby pozwalała nic nie robić, zaniedbywać to co do niej należy, nie spełniać swoich obowiązków, ja takiej autonomii nie uznaję i dlatego zawsze najgoręcej popierałem i popierać będę myśl, aby rozciągnięta była nad powiatami kontrola ich działalności za pośrednictwem Wydziału krajowego. Ludzie nie są święci. Być może, że tu i ówdzie zdarzyły się nadużycia lub zaniedbania przyjętych na siebie obowiązków.

Ale zarzutów tych, choćby wyjątkowo słusznych, nie należy generalizować, rozciągać takowych na ogół cały. Kiedy one z pewnością należą tylko do wyjątków. Obok nadużyć — albo i bez nich alej niedołęstwo lub próżniactwo powinno także przejść pod nadzów i kontrolę Wydziału krajowego. Niedołęstwo nieraz równie znaczną a często większą szkodę przynosi gospodarce powiatu — jak nadużycie.

Witam tę myśl z zadowoleniem, bo pragnąłbym, żeby Wydział krajowy rozciągnął jak najenergiczniejszą opiekę i najczujniejszą kontrolę nad działalnością rad powiatowych przynajmniej w zakresie budowy i utrzymania dróg.

Wszakże tu ogromne sumy wchodzą w grę: 7,191.502 K. wydały Wydziały powiatowe pobranych z ludności tytułem dodatków na potrzeby drogowe — oprócz tego subwencye krajowe na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych w kwocie 920.000 k. (nadal preliminowano 1.200.000) drugi milion subwencyi rocznej na budowy powiatowe, gminne wreszcie fundusz pożyczkowy, dochody z myt i choć mikroskopijne subwencye rządowe a wszystko to razem czyni wydatek przeszło 10.000.000 K. to nad tak znaczną a tak żywotną gałęzią gospodarstwa krajowego — potrzeba ściślejszej fachowej kontroli, nadzoru ciągłego, opieki nieustannej.

Żądamy kontroli i nadzoru nie dlatego żebyśmy choć chwilę wierzyli, że te nadużycia, o których tu mówiono, są zbyt rozległe i liczne

(P. **Skwarko.** Toho nichto ne twerdyw!) ale dlatego że w pojedyńczych miejscowościach okazuje się bądź to nieudolność bądź niedbalstwo. Dlatego z radością witam tę myśl, by Wydział krajowy zażądał od Izby powiększenia sił technicznych i żeby ustanowiono lustratorów czy inspektorów drogowych, którzyby rozciągnęli nadzór i opiekę fachową nad gospodarką drogową powiatów.

Z zadowoleniem podniósł to ks. Stojałowski, że jak się zniosło szarwarki, skończyły się narzekania. Skończyły się t. i ówdzie narzekania — przyznaję — ale nie wszędzie.

Wszak p. Korol mówił, że odzywają się głosy z pośród jego wyborców, że należałoby przywrócić prestacye osobiste zamiast płacić tak wielkie dodatki.

Ale gdyby nawet tak było, że skończyłyby się narzekania, to baczyć i czuwać trzeba nad tem, żeby z narzekaniami nie skończyły się i drogi.

P. Doliński wniósł rezolucyę, w której meritum nie chcę tu wchodzić, a mianowicie podniósł on potrzebę rozpatrzenia stosunku opłat podatkowych 30 miast do funduszów drogowych Rad powiatowych dlatego, że jakoby miasta te płacą bardzo znaczne dodatki na potrzeby drogowe powiatów.

Muszę jednak skonstatować i powołać się na kolegę Tertila i współmieszkańca w powiecie moim, że np. w powiecie tarnowskim, gdzie miasto także znaczną sumą kontrybuje nigdy pod tym względem sporów nie było, bośmy zawsze załatwiali tę rzecz ugodowo między reprezentacyą miejską a prezesem względnie Wydziałem powiatowym Rady powiatowej, w ten sposób, że miastu wypłacać Rada powinna ekwiwalent na potrzeby drogowe miejscowe.

A niech mi wolno będzie zacytować najświeższy wypadek, że kiedy miasto Tarnów buduje obecnie wodociągi i potrzebuje drogi, do miejsca instalacyjnego tych wodociągów Wydział powiatowy przy-

szedł mu chętnie z pomocą do zbudowania drogi.

Nie przesądzam, jak komisya te kwestye załatwi, co do mnie będę ją przychylnie traktował. Ale zdaje mi się— że tego rodzaju sprawy tylko na miejscu załatwić się dadzą — bo uchwałowo zmienić stan dzisiejszy byłoby trudno. Nadto szanowni posłowie miast będą łaskawi mieć na pamięci, że z tych 30 miast wszystkie większe miasta mają prawo poboru kopytkowego, a takie kopytkowe płaci nie kto inny, tylko mieszkańcy odnośnego powiatu.

Więc pobierane przez miasto 12000 do 20.000 K. na rzecz swoich dochodów proszę także emitować na rachunku datków powiatu na rzecz miasta.

(**Głosy**. I odbija na mieszkańcach miast).

Czy odbija na mieszkańcach miast czy nie odbija, pod tym względem nie prowadźmy tu dyskusyi, bo nie mielibyśmy na to może pozytywnych faktów i szczegółowych rachunków, jednak faktem jest, że najbliższa okolica opłaca ten dodatek na cele miast. Nie twierdzę że należałoby miastom te opłaty odebrać, bo wiem, że miasta mają wiele zadań kulturalnych do spełnienia a fundusze często zbyt szczupłe.

Tylko chcę skonstatować, że jeżeli miasta płacą drogowe dodatki trochę może wyższe, jakby ich lokalne potrzeby tego wymagały, to mają za to pewne znaczne odszkodowanie w poborze tych opłat. P. Staruchowi nie będę nic odpowiadał, bo na tego rodzaju inwektywy i podejrzenia rzucane już nie na poszczególne jednostki, ale na całe warstwy społeczne, odpowiadać nie warto.

Co do p. Makucha, to on troszkę tą samą drogą szedł, co jego poprzednik, i podniósł między innymi, że jakiś Izrael Herzel dostawiał zły materyał do Rady powiatowej w Tłumaczu.

Być może, że tak było, temu nie przeczę, tylko niech mi p. Makuch wierzy, że nikt nie potrafi stworzyć takiej utawy, żeby Izrael Herzel nie dostawił złego materyału.

(P. **Makuch**. Kontrola!).

Właśnie kontroli my żądamy i chcemy, ale nadużycia tego rodzaju nie są następstwem ustawy, tylko niesumienności.

Mówił dalej p. Makuch, o nieporządkach w kancelaryi Wydziału rady powiatowej w Tłumaczu.

Ależ nieporządki się zdarzają i po kancelaryach innych urzędów a nawet w niejednej kancelaryi adwokackiej zrobić ich nie trudno i bywa ich tam tyle, że sam dyabeł nie potrafiłby dojść z niemi do końca.

(*Wesołość.*)

Nie chcę bronić tych nieporządków, tylko konstatuję, że takowe nie są wynikłością ustawy.

Drugiego znowu dostawcę skondemnował p. Makuch, mianowicie jakiegoś p. Howorkę, zarzuca mu że dostawia szuter i na tej dostawie zarabia. Wierzę, że tak jest jak szan. poseł mówi, ale głupi byłby ten dostawca i dlatego prędko nimby być przestał, gdyby pracował na stratę, i nic nie zarabiał. Ale jest rzeczą władzy administracyjnej miejscowej, czuwać nad tem, żeby ten zarobek nie był nieproporcyonalnie wielki. I dla tego żądamy kontroli.

Co do dalszego zarzutu p. Makucha, że szuter sprowadza się wagonami aż ze Stanisławowa, chociaż na miejscu jest dobry szuter, to jestto zupełnie rzeczą relatywną, co jest dobre lub nie.

Ja jeknak słyszę, że miejscowy szuter jest zły, że jestto wapień prędko się ścierający, tak, że konieczna zachodzi potrzeba dostarczania szutru lepszego z dalszej okolicy.

Muszę wyrazić przecie powątpiewanie, aby miejscowy Wydział powiatowy, gdyby miał dobry szuter na miejscu, sprowadzał takowy ze Stanisławowa koleją.

Pragnę stwierdzić i zastrzedz się przeciwko temu, ażebym bronił czy ichkolwiek nadużyć, bo jeżeli one gdzieś są, to nikt ich bronić nie powinien i każdy uczciwy człowiek powinien się starać, ażeby im tamę położyć.

Ale dostawa z dalszej okolicy szutru — jak w tym wypadku ze Stanisławowa, może być wskazana.

Bo jeżeli miejscowy szuter jest zły, to lepiej więcej zapłacić i dostawiać go z dalszej okolicy, aniżeli używać złego miejscowego.

Przytem naturalnie powołane do tego czynniki baczyć i czuwać nad tem winny, żeby zarobki dostawców nie były nadmiernie wysokie.

Dlatego w administracyi powiatowej trzeba kontroli i jeszcze raz kontroli, o której niezbędności tylko co mówiłem. Za poprawą administracyi powiatowej — wszyscy niewątpliwie jesteśmy. Ale proszę nie uogolniać podejrzeń nie generalizować zarzutów a złego nie szukać tam gdzie go może niema.

W bieżącym roku w czarniejszych kolorach przedstawia się administracya drogowa z dwóch względów, z powodu klęsk elementarnych na drogach zrządzonych, a powtóre, że to jest w pierwszym roku, w którym nowa ustawa obowiązuje.

To są dwie przyczyny, dlaczego administracya jest dziś zła i daj Boże, ażeby w przyszłości była lepsza, jeżeli jednak przyjdziemy powiatom ze znaczniejszą pomocą i jednocześnie dodamy kontrolę, to administracya ta będzie lepsza i w nie jednem miejscu tańsza.

Dajmy więc powiatom pomoc, powiększmy dotacyę, a jeżeli rozciągniemy energiczną kontrolę, to jestem przekonany, że będzie mniej powodów do narzekań takich, jakie tu dzisiaj słyszeliśmy.

Tych parę uwag zaczerpniętych z praktyki długiego autonomicznego życia polecam uwadze i względom Wysokiej Izby.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Wże wid dowhych lit czujemo wełyki narikania na hospodarku naszych własnyj autonomicznych, kotri znachodiat sia w rukach najwyższych sfer polskoji suspilnosty.

Meni zdaje sia, szczo ti sfery powynni uważaty za toczku swojeji ambicyji, szczoby ti narikania raz wże unemożływyty. Pomymo toho ti narikania zawsihdy sia powtarjajut.

Wproczim ne budu tut dowho rozwodyty sia, poruszu tilko sprawy dorohowi, prowadeni czerez Wydił powitowyj w Mostykach. Ne skażu, szczoby tam na czoli Rady powitowoji stojały ludy, kotrymbym mih zrobyty zakyd jakohoś wyzysku, bo muszu pryznaty, szczo tamtesznym marszałkom je czołowik duże poważanyj i duże zamożnyj tak, szczo riszuczo żadnoho toho roda nadużytia w hospodarci Rady powitowoji ne robyt. Odnak sut' tam inszi mankamenty a imenno toho roda, szczo Wydił powitowyj ciłu uwahu swoju zwertaje na polityku. Pan marszałok Rady powitowoji w Mostykach je i posłom do Sojmu i członom Pałaty Paniw, mało perebuwaje w powiti i dlatoho ciłu hospodarku widdaje na sekretara Rady powitowoji p. Jabłońskoho, kotryj je wsim: i sekretarom i burmistrom i powitowym organizatorom i inicyatorom wsich akcyj nacyonalnych polskych, tak, szczo ne maje w zahali czasu. Lustratorom je znowu p. Żebrackyj, kotryj storonnyczo tendycyjno sprawy połahodżuje.

Ja dam prykład jeho storonnyczosty w sprawi hospodarky hromadskoji w Małnowi, de wijt Batyckij buw obżałowanyj czerez prokuratorju do cz. 1804/1 za spronewirenie hromadskych hroszyj pobranych za „Spasne".

Do toho dołuczyły sia szcze jenszi sprawy, kotrych akta sut' w sudi powitowym w Mostykach do cz. Z. 238/01 i Z. 96/2 o złoczyn obmanu, U. 810/901, U. 1790/01 i U. 470/02 o spronewirenie i U. 2267/01 o prowyny wyborczi.

Tymy wsimy sprawamy zaniała sia prokuratoryja i sud. Prokuratorja widsyłajuczy akta do sudu, udała sia takoż do Wydiłu powitowoho w Mostykach, szczoby toj/e wytoczyw wijtowy dyscyplinarku. Udaw sia otże do Małnowa lustrator p. Żebrackyj, perewiw lustracyju i wysłano takie sprawordanie do prokuratoryji:

(*czyta*)

„L. 168. W załatwieniu odezwy ck. Sądu z dnia 14. stycznia br. L. cz. Z. 238/24/1 Wydział powiatowy zawiadamia niniejszem c. k. Sąd, że istniejąca obecnie zaległość podatkowa od majątku gminy Małnów w kwocie 2374 K 18 hal. nie pochodzi z winy naczelnika gminy Małnów, Iwana Batyckiego, gdyż Zwierzchność gminna bez egzekucyi politycznej nie jest w możności we własnym zakresie działania ściągnąć zaległych należytości państwowych i należytości tych użyć na pokrycie zaległego podatku od majątku gminnego i że po dokonanej lustracyi w dniach 23/9 i 19/10 1901 nie zaszły żadne fakty uzasadniające jakiekolwiek podejrzenia w powyższym kierunku.

Z Wydziału Rady powiatowej w Mościskach.

Prezes Stadnicki m. p.

Sekretarz Jabłoński m. p.

Proszu Paniw! Akta sudowi mnoju naprowadżeni wykazujut na pidstawi ziznań świdkiw tam złożenych, szczo pry lustracyji perszij 23. wereśnia 1901 wijt ne wykazaw sia z użytia kwoty 160 koron.

Rozumije sia, szczo lustrator spowniajuczy intencyju Prokuratoryji, buwby obowiazanyj donesty o tim Prokuratoryji, kotraby wże mała fakta, za kotri małaby możnist' i musiłaby potiahnuty wijta do widwiczalnosty. Ałe lustrator dla uratowania toho wijta, kotryj partyam antyruskym pry wyborach widdawaw prysłuhy, szczoby ochoronyty wijta wid kryminału, skazaw jemu: „Ja dziś sprawy nie kończę, jadę do sąsiedniej gminy, a wy tymczasem uporządkujcie tę sprawę, bo będzie źle".

Dnia 19. żowtnia 1901 pereprowadyw toj lustrator druhu lustracyju, ałe tymczasem wijt postaraw sia o potribnyj kwit na brakujuczu kwotu wid malara, kotryj w miscy cerkow malowaw, i peredłożyw lustratorowy. Potim doperwa zdaw lustrator sprawozdanie, szczo po perewedenij tij druhij lustracyji wże je w porjadku, wmisce szczoby na pidstawi wyślidu perszoji lustracyji wijta widdaty w ruky sprawedływosty i ne popyraty nadużytia. Takym to sposobom pokrywaje sia złodijstwa po hromadach, w takyj to sposib proteguje sia sprenewirciw majetku hromadskoho, szczoby łysz ratowaty ludyj, kotri w politycznych sprawach i pry wyborach widdajut prysłuhy panujuczij klasi.

Otże proszu Paniw, fakt sej ja tu tilki naprowadyw, na dokaz neprawylnoho postupowania lustratora Wydiłu powitowoho w Mostykach, kotroho dijalnostyju budu maty szcze piźnijsze sposibnist' zaniaty sia na pidstawi urjadowych dokumentiw.

Ja ne zajmaju sia osoboju marszałka mostyskoho powitu, kotrym je duże poważanyj czołowik; ja jeho ne choczu wynuwaty, jesły win ciłkom ne maje czasu dohlanuty szczo, ti lude, kotri tam w Wydili powitowym sut' duże powerchowno spowniajut swoji obowiazky.

Korystajuczy z porjadku dnewnoho, choczu poruszyty sprawy dorohowi w naszim powiti.

U nas dosy je łysze odna marszałkiwska doroha w południewij czasti powitu.

Wprawdi buduje sia teper dorohu w druhim kińcy naszoho powitu z Sudowoji Wyszni czerez Dydiatyczi, ałe chyba dlatoho, szczoby pry najbłyższych wyborach do Rady powitowoj unemożływyty narikania netilki ludnosty, ałe i własnyteliw bilszoji posiłosty, kotri takoż duże hołosno wyskazujut w tim zhladi swoji żałoby. Ałe na piwnicznu storonu powitu, do Krakiwcia majże nichto ne może distaty sia, bo poczawszy wid Peremyszla, aż do Sudowoji Wyszny, z widky doperwa prowadyt doroha do Jaworowa, mymo toho, szczo je tam dopływ Sanu i Wyszni, szczo w projekti je tam budowa kanału, szczo je tam wełyki moczary bołota i pisky, nema tam nijakoji dorohy, i ne można distaty sia do Krakiwcia, Lubaczowa i do hranyci rosyjskoji. Doroha do Sambora je duże dobra z Mostys-, ałe wid Mostysk na piwnicz żadnoji nema dorohy. W tij sprawi buły wże zachody z wyższych sfer, je nawit widpowidna uchwała Wydiłu powitowoho w Jaworowi, kotru pered około dwoma litamy widisłano do Wydiłu powitowoho w Mostyskach. I mymo toho, szczo i obszari dwirski narikajut na brak dorohy, ani rusz ne można dożdaty sia chwyli połahodżenia toji sprawy.

Na tim terpyt straszno misto, na tim terpyt powit, bo komunikacya jest zowsim nemożływa, nichto do mista distaty sia ne może i wedenie torhowli je unemożływłene.

U nas w powiti mostyskim lisiw majże zowsim ne ma, abo je duże mało, toż lude w zymi poprostu merznut, bo ne majut możnosty distaty sia do lisiw.

Otsiu sprawu chotiw ja własno pidnesty pry predmeti buduczim na porjadku dnewnim.

Tut szcze muszu zhadaty pro szarwarky.

Szarwarky zneseno, ałe proszu paniw, na te znesenie szarwarkiw lude teper narikajut tomu, szczo wsiakie wykonuwanie tych robit, kotri dawnijsze należały do hromad, teper perejszło do Wydiłiw powitiw, kotri odnak tych robit ne wykonujut, a bodaj w moim wyborczim powiti mostyskim Wydił, powitowyj ne wykonuje takych robit.

I tomu seho roku w lutim, koły buły śniżni zamety, dorohy buły tak zabyti, szczo lude nawit w najważnijszych sprawach ne mohły distaty sia do Mostysk, nawit na terminy do sudu i do starostwa.

Buła tut poruszena poperednym besidnykom sprawa kontroli Wydiłu krajewoho nad Wydiłamy powitowymy.

Ja na taku kontrolu ciłkom hodżu sia, odnak zwertaju uwahu nu odnu ricz a imenno, szczo ludiam, kotri stojat na czoli Wydiłu krajewoho, trudno bude wykonuwaty kontrolu nad Wydiłamy powitowymy, na kotrych czoli stojat ludę z najwyższych sfer, kotri zanadto mohuczymy sia czujut, szczoby schotiły piddaty sia kontroły Wydiłu krajewoho, abo słuchaty jeho rozporjadżeń.

Doky ne dowede sia do toho, szczoby reprezentacya Wydiłiw powitowych piddała sia zdyscyplinowaniu, szczoby poczuwała sia do należytoho spowniuwania obowiazku, obowiazku horożańskoho, obowiazku narodowoho, doky ne zrozumije toho, szczo łysz zdorowa autonomia może buty sławoju hołowno dla naroda polskoho, doky reprezentanty Wydiłiw powitowych ne widczujut do hłubyny ważnosty swoho obowiazku i doky ne budut zdyscyplinowanymy, doty i kontrola z Wydiłu krajewoho ne bude mohła bohato zrobyty i powahy autonomiji pidnesty.

Treba otże podumaty o tim, szczoby reprezentacya powitowa distała sia w ruky ludej, kotriby uznały autorytet Wydiłu krajewoho.

A do toji ciły najlipsze nadaje sia reforma ordynacyji wyborczoji do rad powitowych, kotra dowełaby do toho, szczo zdemokratyzuwałyby sia Rady powitowi. Jesły na ich czoli budut stojaty lude, kotri z respektom budut widnosyty sia do wsiliakych prykaziw i pryporuczeń własnej krajewych, tohdy budemo maty pewnist, szczo sprawy autonomiczni uporjadkujut sia i szczo tohdy kontrola dowede do ciły.

(*Brawa*).

Marszełek. Do głosu zapisany p. Barnadzikowski.

Udzielam mu głosu.

P. **Bernadzikowski.** Wysoka Izbo!

Zabierając głos w dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności Departamentu IV rozpocznę moje krótkie zresztą przemówienie tą uwagą, jaką zakończył swoją mowę wielce szanowny p. Męciński. Stwierdził on, że wtenczas nastąpi poprawa komunikacyi po powiatach, jeżeli z jednej strony rozciągniętą będzie kontrola Wydziału krajowego nad działalnością Rad, względnie Wydziałów powiatowych, a z drugiej strony (co mojem zdaniem najważniejsza) jeżeli kraj, jeżeli Wysoki Sejm przyjdzie z odpowiednią pomocą dla poszczególnych powiatów i wesprze je większymi zasiłkami na cele drogowe, aniżeli to dotychczas miało miejsce.

I dlatego nie będę tu wspominał ani o zawaleniu się mostu w brzeżańskim powiecie, gdzie podobno ani jeden kawałek drzewa cały nie został, choć to był most nowy,

(P. **Staruch.** To jest fakt).

ani nie będę wspominał o nadużyciach drożników,

(P. **Stojałowski.** Ci jeszcze najmniej szkody przynoszą).

ani o nadużyciach innych urzędników autonomicznych, ani o innych karnistycznych wypadkach, gdyż chcąc to wszystko przytaczać, z pewnością cała sesya sejmowa nie wystarczyłaby, aby w należycie omówić i ocenić poszczególne wypadki.

Zresztą proszę łaskawych Panów, tu nie jest forum na to,

(**Głosy** Oho).

aby rozstrzygać kwestye tego rodzaju, czy dróżnik coś ukradł, czy most się zawalił, albo też, czy ten lub inny inżynier powiatowy odpowiednio spełnia swój obowiązek, lub nie.

(P. **Stojałowski.** A gdzie takie rzeczy należą?)

Takie rzeczy rozstrzyga się w pierwszym rzędzie w Wydziale powiatowym.

(P. **Staruch.** A jak ne można?)

A jeżeli Wydział powiatowy nie spełnia swego zadania, wtedy dopiero przychodzi się przed inne forum z takiemi sprawami.

(P. **Staruch.** Tak preciń ne dije sia).

Ja przynajmniej zasiadając przez lat kilkanaście w Wydziale powiatowym, mam dostateczną praktykę pod tym względem i zawsze staram się, aby sprawy lokalne były załatwiane na miejscu.

(P. **Makuch.** Koły ne dopuskajut!)

To, co szanowni przedmowcy powiedzieli, że drogi komunikacyjne są złe, że dojazdy do niektórych gmin są niemożliwe, że naprawa dróg komunikacyjnych

odbywa się leniwo, wskutek długiego wędrowania próśb gminy do Rady powiatowej a stamtąd do inżyniera powiatowego, to żale te są do pewnego stopnia słuszne i sprawiedliwe. To, że drogi są kiepskie, nie jest wyłącznie przyczyną Wydziałów powiatowych, ale to, że reprezentacye powiatowe nie mają dostatecznych funduszów, ażeby spełnić nale życie wszelkie słuszne żądania gmin.

I jeżeli się Panowie nie zdecydujemy na krok stanowczy i nie podniesiemy subwencyi dla powiatów na pokrycie niedoborów drogowych, rok rocznie wykazywanych, zwłaszcza obecnie po zniesieniu prestacyi, to te głosy, jakie się tu podniosły, te narzekania (zresztą słuszne), na zły stan dróg będą się rok rocznie powtarzały z większą jeszcze siłą i natarczywością, aniżeli do tego czasu.

Proszę szanownych Panów! z doświadczenia własnego stwierdzam, że np. w moim powiecie brzeskim, dochodzą, niedobory w preliminarzu drogowym na rok bieżący do kwoty 33.000 K.

Kraj udzielił na to powiatowi zaledwie 18.000 K subwencyi a reszta zosta nie niewyrównana.

(P. **Stojałowski.** Będzie dług.

Ten dług jest nie do spłacenia.

Jeżeli Panowie powstanie, deficyt w budżecie drogowym danego powiatu w kwocie 15.000 koron, to rzecz zrozumiała, że na tem tylko stan dróg komunikacyjnych ucierpi, że wielka część tych dróg będzie niepoprawioną. To jest rzecz nieunikniona.

W tym roku, jak z wielu stron zaznaczono, wzmogły się wskutek klęsk elementarnych wydatki na cele drogowe w olbrzymiej mierze, bo drogi zostały w większej części uszkodzone lub zniszczone.

A reprezentacya kraju co na to?

Oto w tej chwili dowiadujemy się, że mimo wykazania koniecznej potrzeby pomnożenia funduszu drogowego na zasiłki poszczególnym powiatom, mimo życzenia szerokich warstw ludności, by stan dróg komunikacyjnych poprawić, mimo zrozumienia doniosłości tej sprawy przez komisyę drogową, która w swem sprawozdaniu w rezolucyi trzeciej powiada, że:

„Sejm uznaje potrzebę wydatnego podwyższenia dotacyi z funduszów krajowych na zasiłki przeznaczone po myśli §§ 15. i 20. u. d. na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych“,

wnioski o znaczniejsze podwyższenie funduszu drogowego nie zostały przez komisyę budżetową w całości uwzględnione.

Zamiast żądanych 1,500.000 koron, komisya budżetowa podniosła dotacyę tę do 1,200.000 K tj. o 300.000 K mniej.

Proszę Panów, kwota 300.000 koron, to jest cyfra poważna, za którą można w wielu powiatach poprawić stan dróg komunikacyjnych.

Powtarzam więc jeszcze raz, ani kontrola, ani starania poszczególnych jednostek w zarządzie powiatu, ani żale nasze na zły stan dróg nie pomogą tak długo, dopuki kraj, dopóki Wysoki Sejm nie zrozumie tej konieczności, że znaczniejszy fundusz dotacyjny dla powiatów może zapobiedz narzekaniom na zły stan dróg w naszym kraju.

I dlatego zaznaczając teraz jeszcze z naciskiem, sądzę, że te głosy, jakie się tu z wielu stron podniosły znajdą posłuch, jeżeli już nie w tej sekcyi to w każdym razie w najbliższej przyszłości.

(*Brawa*)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Myroniuk-Zajaczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Wysoka Pałato!

Koły wże tiahne sia debata nad sprawoju dorih, to ja ne budu roztiahaty sia szyroko, bo wże zi storony czysłennych moich wysoko pocztenych hospodyniw peredbesidnykiw, jak dra Korola, Starucha i i. buło wykazane, jakie znaczenie maje prychylnist i kontrola Wydiłu krajewoho nad Radamy powitowymy.

Odnak ne można omynuty i toho, szczo moji poperednyky wykazały tut w czysłenych powitach w sprawach dorohowych.

Ale tak samo dije sia a może szcze hirsze w powitach, kotrych ja maju cześt buty zastupnykom, w kołomyjskim i peczeniżyńskim.

W dowid toho po korotci predstawlu obrazok toji roboty i toho powedenia szarwarkowoho, kotre je znesene a je prydiłene zakonom Radam powitowym. Jak ono wyhladaje i jak sia robyt, to

wże dalsze z toho poperednioho predstawłenia Wysoka Pałata bude maty wirne pojasnenie tak, szczo ne petrebuju dalsze toho nawodyty.

Imenno w seli Myszyni powitu peczeniżyńskoho, w czasi sehorocznich doszcziw zrujnowani zistały wsi dorohy a to naślidkom toho, szczo selane ne zwertały uwahy na te, szczoby dorohu ubezpeczyty, szczoby braty sia do neji do roboty po kożdim perestanku tych wełykych rozływiw.

Dijało sia se dlatoho, bo selane narikały, szczo jak wże pe zneseniu szarwarkiw płatiat podatky za te, to koły pered tym jak ne płatyły podatkiw, musiły robyty koło dorih, tak teper koły płatiat podatky to ne sut w syli i podatky toti płatyty i poprawlaty dorohu. Prote ony wyczekuwały na pomicz powitu.

Dijszło do toho, szczo z czystoji dodorohy perszoi klasy pozistaw w kilkoch miściach wertep tak, szczo ne to ne można buło perejty, ałe straszno buło z boku do neho zahlanuty, bo jakby buw czołowik uwaływ sia do neho z berehu, to mihby tam żytie pozostawyty.

No szczoż tu buło robyty? Jak skazaw hospodyn Staruch, tutky naczalnyk hromady na stilki sia czuje zobowiazanym, szczo maje donesty do Rady powitowoi, szczoby prystupyła jak najskorsze do poprawłenia toj dorohy, bo selane zaperti wid świta, ne możut sprowadyty ni chudoby ni chliba.

Otże naczalnyk swij obowiazok wypownyw, ałe narid uweś je zapertyj wid świta i czekaje na naprawu dorohy.

Tak do toi roboty skoro prystupyły, szczo aż ja jako człen Rady powitowoji kołomyjskoji na prymuszenie selan musiw wdaty sia ustno do Rady powitowoji w Kołomyji o prystupłenie najskorsze do poprawłenia toi dorohy, bo wsio hnyło w polu, chudiwla i chlib i ne można buło ni perejty ni perejichaty. Ałe potomu może z tyżdeń abo piźnijsze, pryjizdyt konduktor na zwidanie toi dorohy, jaku robotu do neji uprydiłyty. Koły win pryjszow, to pry tij sposibnosty musiw ja jemu pokazaty i druhi dorohy perszoi klasy, de ne można buło nawit perejty w poperecz kika metriw, łysz horodamy i meżamy musiw ja jeho oprowadżuwaty, bo inakse mihby buw tam i potonuty.

Naszi dorohy toti, to po prostu pozatyczuwani tyczkamy tak, szczo jak czużyj czołowik pryjiżdżaje to musyt' sia jeho oprowadżuwaty horodamy, meżamy, bo mihby na neszczastie trafyty. Po tij kontroli nastupyła robota koło toi dorohy.

Robota musiła sia westy czerez ciłyj misiać. A pry tij roboti jak znajemo, chto po bilszoj czasty hospodaruje? Drożnyk powitowyj, kotryj zaczyślaje sebe do wyższoi rangy jak naczalnyk hromadskij, mało szczo dywyt' sia na jeho prykazy, ne słuchaje jeho i pozwalaje sobi na takych miściach kopaty zemlu, robyty szańci, kotri nanosiat' wełyku szkodu selanam. W odim miscy ja musiw sia tomu pryhladaty i to mene wzburyło, bo buła meża i staryj kanał tilki zarosłyj i treba łysz buło jeho widnowyty a toj drożnyk ne znajuczy o tij meży, rozkopaw odnij bidnij wdowyci na polu druhij riw a staryj pozistaw. Otże zrobyło sia te bez prykazu, dlatoho, bo ne buło posłuchu naczelnyka iz storony toho dorożnyka. Jak tota robota sia kińczyła, ja sam buw na tij dorozi i kazawjem dorożnykowy, szczo tam należałoby sia kanał z boku wykopaty, bo inakse cila robota bude na niczo, a win widkazawna te: meni to ne w hołowi, ja tilki skińczyw robotu, szczoby narid buw otworenyj i mih wozyty swoi potreby do domu. I pijszow do inszoji roboty.

Otże tiahnuło sia to z misiać, zaky pryjszło do roboty, druhyj misiać sia robyło, tymczasom na poły wsio pohnyło, widtak pryjszły dalszi doszczi i robota ne ubezpeczena kaminiamy i szutrom, kotra kosztowała 250 koron, pijszła w niczo i nazad buło tak jak pered tym.

Ja ne budu osudżaty, chocz buła i wyna doszcziw i ne prypylnowania iz storony Rady powitowoji, to buło wsio obhoworjuwane moimy wysokopocztenymy peredbesidnykamy łysz na te choczu ukazaty, szczo bez pomoczy Wydiłu krajewoho, bez opiky jeho i bez kontroli, ne może buty nijakoho porjadku i widpowidnoi roboty.

Namarnuwało sia łysz tii hroszi podatkowi a preciń robota mohłaby buty zrobłena trewało, jesłyby buła wykonana w swoim czasi, koły je najpylnijsza.

Z toho powodu ja czuju sia obowiazanyj poperty rezolucju hospodyna Dra Korola i hospodyna Starucha i druhych w tij sprawi, szczoby Wysoka Pałata

riszyła pryporaczyty Wydiłowy krajewomu, szczoby zaniaw sia jak najstyślijsze i najprychylnijsze Radamy powitowymy a wzhladno robotamy konserwacji dorih i komunikacji, szczoby narid toj ne terpiw tak jak terpyt' do teper czerez te, szczo szarwarkiw ne robyt' a wyczekuje na pomicz i robotu Rad powitowych.

Sekretarz p. H. **Badeni**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy.

Do głosu zapisany jest jeszcze p Moysa, prócz tych posłów, którzy zapisali się do głosu dla faktycznego sprostowania.

Podaję tedy do głosowania wniosek zamknięcia rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Głos ma p. Moysa.

P. **Moysa**. Wysoki Sejmie!

Nie miałem zamiaru zapisywać się do głosu, jednak wywołany po nazwisku w przemówieniu posła zemi tłumackiej, muszę sprostować jedną lub dwie rzeczy. A kiedy już mam głos, to bardzo mi przyjemnie, że muszę o sprawie drogowej mówić, tamte bowiem przemówienia może były mniej o sprawie drogowej, jak o sprawach osobistych.

Co do sprawy drogowej, to Sejm tegoroczny wstąpił tu w nową fazę.

W ubiegłej sesyi Wysoki Sejm zniósł prestacye drogowe w naturze i uczyniwszy ten krok naprzód, rzecz dalszą oddał nowemu Sejmowi. Jako jeden ze zwolenników zniesienia prestacyj drogowych w ówczesnym Sejmie, muszę wyznać, że wszyscy zgodzili się na to, iż cokolwiek możnaby przeciw tej zmianie ustawy powiedzieć, to w każdym razie jest ona wielkim postępem, i że — da Bóg — zniesienie prestacyj w naturze odda krajowi wielkie przysługi.

Niech mi będzie wolno tu powiedzieć, że szereg Rad powiatowych jest w tym roku w położeniu, w jakiem zwykle, w normalnych latach się nie znajduje.

Ogromne szkody elementarne, jakie nawiedziły kraj nasz w roku bieżącym sprawiły, że niema możności naprawienia dróg zepsutych, a tem mniej budowania nowych.

Z tego więc powodu nie można złego stanu dróg złożyć na karb nowej ustawy drogowej.

Natomiast niech mi będzie wolno przytoczyć bodaj spostrzeżenia, jakie zrobiłem w jednym z powiatów wschodnich naszego kraju, jako przykład postępowania przy sprawach drogowych.

Otóż tworzą się t. zw. partye robotnicze, wedle potrzeby 21 do 30 ludzi z funduszów powiatowych. Partya taka jest pod dozorem konduktora drogowego — i tylko przy użyciu takiego organu można wykonywać skutecznie roboty drogowe we wszystkich gminach po kolei.

Co się tyczy sprawy osobistej, dla której zapisałem się do głosu, to stwierdzam, że dla p. Howorki, jak dla p. Walewskiego mam całe uszanowanie i biorę ich w obronę. Poczuwałem się do wzięcia ich w obronę tem bardziej, że są nieobecni, że są w tym wypadku bezbronni.

Poczuwałem się do obowiązku stanąć w obronie nieobecnych — a znając ich działalność, śmiało uczynić to mogłem i odpieram ciężkie zarzuty, jako niesłusznie im uczynione.

Marszałek. Zapisany do głosu, celem faktycznego sprostowania, p. Schätzel ma głos.

P. **Schätzel**. Jako członek Rady powiatowej brzeżańskiej uważam sobie za obowiązek odeprzeć ciężkie zarzuty, jakie przez p. Starucha zostały tu podniesione.

Przedewszystkiem sprostować muszę, że w Radzie powiatowej względnie w czynnościach tej Rady nie skonstatowano żadnych nadużyć, tembardziej nadużyć karnych, konstatuję dalej, że nie prowadzi się wogóle żadnych dochodzeń karno-sądowych, ani przeciw funkcyonaryuszom, ani przeciw zastępcy marszałka Rady powiatowej.

Prawdopodobnie p. Starucha musiała wprowadzić w błąd ta okoliczność, że dwu dostawców Rady powiatowej, którzy zostawali pierwotnie we wzajemnej spółce, wystąpiło później przeciwko sobie zarówno w drodze cywilnej jak i w drodze karnej.

I rzeczywiście postępowynie sądowokarne zostało wdrożone, ale li tylko z powodu kolizyj prywatnej natury, jakie między wspólnikami zaszły.

Ponieważ podniesiono tu moment o jakimś mistycznym moście, który zginął,

to zauważyć muszę, że podniesiono wprawdzie w jakiemś pisemku zarzuty przeciwko funkcyonaryuszowi Rady powiatowej, ale że ten funkcyonaryusz odniósł się do Wydziału powiatowego z prośbą, ażeby go wziąć w obronę, i że uchwaliliśmy na posiedzeniu Wydziału powiatowego, ażeby sprawę oddać do rozstrzygnięcia Wydziałowi krajowemu z prośbą, aby Wydział krajowy wdrożył dochodzenia, o ile uzna za to usprawiedliwione.

Wreszcie podnoszę, że w ostatnim czasie, bezpośrednio przed zwołaniem Sejmu, był wysłannik Wydziału krajowego celem przeprowadzenia kontroli w Radzie powiatowej, fungował że cały tydzień i również nie znalazł żadnych nadużyć w Radzie powiatowej.

Marszałek. Dla sprostowania faktu zażądał głosu p. Stadnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Stadnicki.** Właśnie wśród przemówienia posła mościckiego, p. Skwarki, wszedłem do izby i słysząc tylko część przemówienia, pragnę o tych faktach, które tu poruszył, kilka słów powiedzić.

Zarzuty te były, gdyby ze stanowiska opozycyjnego rzecz biorąc może do pewnego stopnia usprawiedliwione, to jednak były wypowiedziane w sposób przeciwko którem, jako zupełnie z prawdą niezgodnemu, muszę zaprotestować,

Przedewszystkiem prostuję faktycznie, że urzędnicy autonomiczni powiatu mościskiego a to p. sekreterz Jabłoński i p. Żebracki oddają się z całem poświęceniem służbie publicznej i całą duszą pracy tej są oddani. A jeżeli w chwilach wolnych od obowiązkowych czynności poświęcają się innym obywatelskim obowiązkom, to, jeśli nie zaniedbują swych urzędowych czynności — zarzut żaden spotkać ich nie może.

Sądzę też, że i posłowie z mniejszej własności przyznają, że urzędnicy ci nie zaniedbują swych obowiązków w powiecie i z całem poświęceniem oddają się swej służbie.

Natomiast p. poseł Skwarko, który jest dyrektorem towarzystwa kredytowego „Narodnyj Dom“ sam jeździ przez cały rok po powiecie, z pewnością nie w celach bankowych, ale w celach agitacyjnych.

Co się tyczy specyalnego wypadku, o którym wspomniał p. Skwarko, co do wójta Batyckiego, to prostuję faktycznie, że jest to jeden z najbardziej porządnych i najbardziej pracowitych naczelników gminy z tego powiatu. Jest to Rusin. (p. **Makuch** to chruń). Sprawa, o której wspomniał p. Skwarko, była bardzo starannie badaną i stwierdzono, że czynu karygodnego nie popełniono.

Jest jednakowoż fakt, który irytuje p. Skwarkę, a tym faktem jest należenie owego wójta do stronnictwa staroruskiego a zatem do tego stronnictwa, do którego szanowny poseł nie należy.

A to zdaje mi się jest jedynym zarzutem, który owemu naczelnikowi uczynić można...

Wpomniał jeszcze p. Skwarko o jednym szczególe, który prostuję faktycznie, mianowicie, że była chwila, kiedy z powodu nawału śniegu nie można było dostać się, czy to przez drogi powiatowe, czy gminne. W czasie wielkich śniegów są chwile, że rzeczywiście komunikacya jest utrudnioną; dzieje się to wszędzie; z chwilą jednak, gdy padanie śniegu ustaje przystępuje się do przywrócenia komunikacyi, a jeśli się nie oczyszcza całej drogi, tylko połowę, to dzieje się to dlatego, aby nie wydać odrazu wszystkich kwot, preliminowanych na cały rok, bo później ani centa nie będzie.

Wspomniał jeszcze p. Skwarko, że roboty około dróg odbywają się tylko w jednym kierunku, podczas gdy w kierunku północnym tego powiatu niema żadnej drogi. Prostuję faktycznie, że budowa dróg w powiecie, w którym około 30 lat pracuję, odbywa się wedle pewnego z góry oznaczonego, a przez najwyższą magistraturę krajową zatwierdzonego planu. Są teraz 3 drogi I kl. które się w myśl zatwierdzonego planu buduje. Przyjdzie chwila, kiedy się będzie budowało drogę także w kierunku północnym. Twierdzenie, że tam niema żadnej komunikacyi, jest nieścisłe, bo od Sądowej Wiszni do Jaworowa idzie droga I. kl. która jest w bardzo dobrym stanie.

Kończę na tem, że od czasu kiedy ja w tym powiecie zajmuję się sprawami publicznemi, uważam sobie za obowiązek, aby polityka nie była nigdy częścią pracy tego urzędu samorządnego.

Dość jest innych ciał, które się polityą zajmować winny; w tym kierunku powiat ten ani politykę, ani żadnymi względami słuszności czy niesłuszności się nie kierował.

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego udzielam głosu p. Tymoteuszowi Staruchowi.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

Skazaw p. Schätzel, szczo w powiti bereżańskim ne dijały sia nadużytia.

Prostuju faktyczno, że taki nadużytia dijstno skonstatowano, szczo Wydił powitowyj ich sam skonstatowaw, szczo protyw „ministrowy komunikacyi“ buło ślidstwo prowadżene.

Prostuju dalsze faktyczno, szczo zastupec mraszałka znachodyt' sia w karnim ślidstwi i piśla zakona ne powynen urjadowaty.

Ja ne nadminyw, za jakyj czyn karyhidnyj win sia znachodyt' w ślidstwi, ałe znachodyt' sia, mensze o se, za szczo i dlatoho ne powynen urjadowaty.

Szcze odno słowo p. Bernadzikowskomu. Skazaw win, szczo Sojm ne jest pokłykanyj do toho, szczoby kontrolowaty, czy jakyjś dorożnyk, abo inżynier popownyw kradiż.

Prostuju faktyczno, szczo Sojm, kotryj nakładaje tiahari na selaństwo, jak raz kompetentnyj je do kontroluwania u wsich naszych sprawach.

Ja skińczyw.

Marszałek. Dla faktycznego sprostowania ma głos p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Sprostowanie Wysokopoważanoho pana grafa Stadnyckoho muszu spostowaty faktyczno:

1) szczo do kwestyji, czy i jak urjadnyky Wydiłu powitoho czerez ciłyj czas zanymajut' sia sprawamy urjadowymy. Prostuju otże faktyczno, szczo ja wyrazno w swojij besidi zasterih sia, szczo prawdywist' moich prymitok o dijalnosty Wydiłu powitowoho w Mostyskach wykażu szcze piźnijsze na pidstawi dokumentiw;

2) szczo do kwestyji, mowbym ja jako dyrektor banku zanedbuwaw swoji obowiazky i zanymaw sia agitacyjeju, prostuju faktyczno, szczo moja pracia je organicznoju i kulturalnoju a ne agitacyjnoju, szczo ja nawit w czasi wyboriw dla popertia mojeji kandydatury ne zrobyw nawit odnoho zboru wyborczoho, szczo protywno, za kandydaturoju p. gr. Stadnyckoho lustrator Wydiłu powitoho jizdyw czer dwa tyżdni na agitacyju.

Dalsze konstatuju, szczo Wydił powitowyj ne spowniaje swojeji zadaczi, tym, szczo zanymaje sia zakupnom riżnych agitacyjnych broszur i gazet, kotri zi szkodoju dla skarbu derżawnoho jako ricz urjadowu, wilnu wid opłaty pocztowoji po hromadach rozsyłaje.

W tij kwestyji alegaty predłożu Wysokomu Sojmowy, a tymczasowymy dokazamy je moji żałoby, wneseni do prokuratoryji i starostwa.

Szczo do wijta Batyckoho, to prostuju faktyczno, szczo win ne maje żadnoho poniatja o kwestyjach politycznych, szczo win ne łysz ne należyt do staroruskoji partyji, ałe jak raz, czerez prykłonnykiw staroruskoji partyji je najbilsze poborjuwanyj.

Szczo do dorohy w piwnicznij czasty powita, to ja wyrazno skazaw, szczo ne ma żadnoji dorohy meży Mostyskami, Peremyszłem i Sudowoju Wiszneju na piwnicz do Krakiwcia i rosyjskoji hranyci, a pro dorohu z Sudowoji Wyszni do Jaworowa ja znaju i jeji w swojij poperednij besidi wyrazno wimynyw.

Na tim kińczu.

Marszałek. Do sprostowania faktu ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Zmuszony jestem odeprzeć twierdzenie, jakie naprowadził tutaj p. Staruch.

Mianowicie zaznaczam, że kierownikiem tymczasowym z powodu ustąpienia marszałka powiatowego jest zastępca jego ks. Korduba, grecko-katolicki paroch miejscowy, który w dość przyjazny sposób odnosi się do sfer polskich i z tego powodu wytworzyło się w sferach politycznych dla niego bardzo nieprzyjazne usposobienie.

Nie wiem, co było tego powodem i kto to wywołał, dość, że jest faktem, że zostało przeciwko niemu wniesione doniesienie co do wrzekomych jakichś nadużyć przy konkurencyi cerkiewnej popełnionych.

Z tego powodu było wprawdzie dochodzenie, dochodzenie to jednak karne zostało zastanowione i obecnie nie pozostaje on w żadnem śledztwie.

(P. **Makuch.** A 20.000 wykryło namistnyctwo, szczo ukraw).

Marszałek. Rozprawa ogólna została zamkniętą.

Przedewszystkiem podam do poparcia zgłoszone w dyskusyi ogólnej rezolucye.

Jest przedewszystkiem rezolucya p. Korola, która brzmi.

(*Czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby opracował i przedłożył na najbliższej sesyi projekt budowy nowych dróg krajowych z szczególnem uwzględnieniem powiatów, o stałej sile podatkowej, jak również plan i porządek budowy nowych dróg powiatowych i gminnych I. kl.“

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Następnie jest rezolucya p. T. Starucha, która brzmi:

(*czyta*):

„Wysoki Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem przyśpieszenia koniecznych robót na drogach gminnych upoważnił Rady powiatowe do udzielania zaliczek gminnym zarządom drogowym, względnie do zezwolenia na bezzwłoczne naprawy dróg za przedłożeniem rachunku koniecznych wydatków.“

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

W końcu jest rezolucya p. Dolińskiego, która brzmi:

(*czyta*):

„Poleca się komisyi drogowej, aby zbadała, czy nie należałoby 30 miast objętych § 25 ustawy drogowej z 10 grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. uwolnić od dalszych świadczeń na rzecz dróg powiatowych i gminnych po nad ustawowy 18% dodatek do podatków bezpośrednich i aby ewentualnie odpowiedni wniosek na bieżącej sesyi Sejmowi przedłożyła.“

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański**. Wysoki Sejmie!

Nikt nie sprzeciwił się wnioskom przedłożonym przez komisyę drogową, mógłbym zatem tylko o dodatkowych rezolucyach mówić, a nie o tych kwestyach w ciągu dyskusyi podnoszonych, nie mających nic wspólnego ze sprawozdaniem i rezolucyami przez komisyę proponowanemi, na które zresztą już inni szanowni mowcy odpowiedzieli.

Nie mogę jednak pominąć kilka uwag ważniejszych, padłych w tej Wys. Izbie. Podniesiono tu, że ludność żałuje zniesionych prestacyi, a z drugiej strony mówiono, że większość Sejmu naszego tylko z braku odwagi przed wyborami, głosowała za zniesieniem prestacyi.

Otóż w imieniu tej większości oświadczam, że prestacye osobiste zawsze uważaliśmy za słuszne i sprawiedliwe.

Słusznem jet bowiem, ażeby każdy, kto korzysta z dróg a zatem także ci, którzy żadnych podatków nie płacą, do utrzymania ich choćby drobną dwudniową prestacyą się przyczyniali.

Dotychczas prestacye i we Francyi i w Węgrzech i w różnych prowincyach przedlitawskich, chociaż w różnych formach, istnieją i nikt ich tam za niesprawiedliwe nie uważa.

A były i są jak się przekono, i praktyczne i dla dróg potrzebne.

Jeżeliśmy za zniesieniem głosowali, to uczyniliśmy z innych wyższych względów, a mianowicie, że prestacye te uczyniono ludowi nie sympatycznemi na różnych zgromadzeniach i dlatego ze względu na harmonię społeczną zgodziliśmy się na na tę nową ofiarę, tak jak to uczyniliśmy i w kwestyi szkolnej, jak i w propinacyjnej.

Rzucono zarzuty, że winnymi złej komunikacyi są reprezentacye powiatowe i ich organy wykonawcze. Proszę uwzględnić, że Wys. Sejm zniósł prestacye osobiste i że w wielu powiatach już zniesiono myta, tak że reprezentacye powiatowe są ograniczone prawie wyłącznie do dodatków do podatków, które w razie klęsk elementarnych są po części odpisywane, a nie mają dostatecznych funduszów dla spełnienia tych obowiązków, które ustawa drogowa na nie wkłada.

Jeżeli Panowie zważycie, że w kraju naszym jest około 60.000 klm. dróg, jeżeli weźmiecie pod uwagę, że jest 55.000 klm. dróg gminnych i powiatowych, to proszę Panów, jakich to kwot milionowych potrzeba ażeby te tysiące kilometrów dróg w znośnym stanie utrzymywać. Dlatego nie są winne reprezentacye powiatowe, że stan dróg dobrym nie jest, lecz brak potrzebnych funduszów do

spełnienia zadania i obowiązków, jakie na nie ustawy nakładają. Być może, że jedna lub druga reprezentacya powiatowa z innych powodów je nie spełni, lecz to jest wyjątkiem a nie regułą.

Znosząc prestacye zrobiliśmy to pod warunkiem, że państwo, które czerpie z tak różnorodnych źródeł swe dochody i kraj czerpiący już teraz większą połowę dochodów swych z innych źródeł jak z uciążliwych i odpisywanych często dodatków do podatków, przyjdzie z pomocą powiatom, których siła podatkowa jest małą, a dodatki już teraz w przecięciu wynoszą 38%. Wskutek tego też Wys. Sejm uchwalił rezolucyę, polecają Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu ukrajowienia sieci dróg, ma to być pomocą dla powiatów o słabej sile podatkowej do zmniejszenia wydatków, z drugiej strony uchwalił Sejm rezolucye, wzywające rząd do upaństwowienia dróg ważnych pod względem wojskowym i ekonomicznym a także by rząd zgodził się na taką ustawę o budowie i konserwacyi dróg konkurencyjnych, jaka obowiązuje w Tyrolu i Przedarulanii.

Dotychczas niestety pozostały te rezolucye bez odpowiedzi.

Chcąc jednak przyjść z pomocą powiatom jak najprędzej w formie ukrajowienia sieci dróg już zbudowanych nie łączy komisya drogowa sprawy ukrajowienia dróg państwowych z jakiemikolwiek innemi kwestyami, czy to budowy dróg krajowych, czy to upaństwienia, czy przyjścia im w innej formie z pomocą państwową.

Podniósł szan. p. Dr. Bernadzikowski, że dotacya na utrzymanie dróg podniesioną została z miliona na 1.200.000 K prostuję zatem, że nie została w takiej wysokości w komisyi budżetowej uchwaloną, komisya drogowa jednak proponuje także rezolucyę uznającą potrzebę wstawienia do budżetu wyższej kwoty i ma nadzieję, że jak tylko finanse krajowe pozwolą, ta pozycya zdwojona do budżetu wstawioną zostanie.

Nikt nie wystąpił przeciw rezolucyom komisyi drogowej, proszę zatem tym więcej o uchwalenie ich wszystkich, a one z pewnością przyczynią się do rozwoju i do ulepszenia komunikacyi, tej ważnej dźwigni ekonomicznego podniesienia się i dobrobytu kraju.

(*Brawa*).

Co do rezolucyi p. Dolińskiego, polecającej komisyi drogowej zbadanie kwestyi uwolnienia od dalszych świadczeń na rzecz dróg 30 miast z wnioskiem odesłania jej do komisyi drogowej, to wchodzić w meritum rezolucyi nie będę, bo byłoby to rzeczą przedwczesną, lecz zgadzam się na odesłanie jej do komisyi drogowej i to w imieniu własnem a nie komisyi, od której upoważnienia niemam.

Co do rezolucyi p. Korola, to zgodziłbym się na nią, ale tylko pod tym warunkiem, gdyby słowa „o ile możności na najbliższej sesyi“ opuszczone zostały, a to z tego powodu, ponieważ uważam tę rezolucyę, która łączy ukrajowienie dróg z budową nowej sieci dróg przez kraj przedsięwziąć się mającej, za nieodpowiedniej, ponieważ ta budowa wymaga znacznego wydatku i długiego czasu i z tego powodu ukrajowienie już zbudowanych dróg opóźni.

Stawianie terminu Wydziałowi krajowemu, ażeby już na najbliższej sesyi przedłożył gotowy projekt budowy nowych dróg, uważam za niekorzystne dla rezolucyi polecającej ukrajowienie już zbudowanych dróg powiatowych i gminnych.

Otóż w imieniu własnem, gdyż nie mam upoważnienia od komisyi, oświadczam, że zgadzam się na tę rezolucyę, jeśli p. Korol wymienione słowa opuści — widzę że się zgadza — przyjmuję więc jego rezolucyę z opuszczeniem tych słów: „o ile możności na najbliższej sesyi“.

Co do rezolucyi p. Starucha, to tej stanowczo się sprzeciwiam, — reprezentacye powiatowe bowiem mają na mocy obowiązującej ustawy prawo udzielania zaliczek zarządom drogowym i dają też im lub delegatom w miarę uznanej potrzeby.

Tyle co do pierwszej części rezolucyi.

Co do drugiej części, przyjęcie jej byłoby niebezpieczne, zarządy drogowe bowiem mogłyby robić nieograniczone wydatki, a potem przedkładać rachunki na znaczne nawet kwoty, które przez reprezentacye powiatowe wypłaconeby być musiały.

Z tych powodów całej rezolucyi p. Starucha sprzeciwiam się i proszę o jej odrzucenie.

Marszałek. Rozprawę szczegółową

nad wnioskami i głosowanie odraczam do jutra. Proszę o odczytanie wniesionych wniosków.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Tymoteja Starucha i tow. o wybudowanie dojizdu w miscewosty Iszczkiw do stacyi żeliznyczoji Słoboda-Teofipika.

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi zminy zakona wodnoho.

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi regulacyi riky Bystryci sołotwyńskoji w powiti stanysławiwskim koło hromady Pasicznoji.

Interpelacyja p. Tymoteja Starucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi pokrywdżenia uczytela Stefana Łuciowa z Rychtycz ruskych.

Interpelacyja p. Antona Starucha i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi budowy mostu na rici Olszanka w seli Uherci pow. Lisko.

Interpelacyja p. Kyweluka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużyt' wijta Antona Krywoho w Laskiwciach pow. Terebowla.

Interpelacyja p. Wynnyczuka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi regulacyi riky Bystryci sołotwyńskoji w Pąsicznij (pow. Stanysławiw).

Interpelacyja p. Kurowcia i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi braku komunikacyji miż selom Spasa Łuhy pow. dołyńskoho.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi samowilnoho nakynenia hromadi Rosilna pow. bohorodczańskoho obowiazku ponoszenia kosztiw podoroży do miscewoji szkoły katychyta łat. obriadu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

Wniosek p. Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

Wniosek p. A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czornelicy, powiatu horodeńskiego.

Wniosek p. A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie wydania przepisów, organizujących włóczęgostwo cyganów.

Interpelacya do c k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie inwalidy Tomasza Tauderysa z Przyszowa szlacheckiego (pow. Nisko).

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie zabezpieczenia rodziny po śp. Błażeju Wolaku, b. robotniku kolejowym.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed zamknięciem posiedzenia udzielam głosu p. Oleśnickiemu w celu postawienia zapytania.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Pozwolu soli wnesty zapytanie do powažanoho predsidatela komisyji szkilnoji — imenno wże misiać mynuw wid czasu, jak wnesenia naszi o znesenie zakona z r. 1867 jak i o zawedenie kilkoch gimnazij z jazykom wykładowym ruskym zistały do komisyji szkilnoj widosłani.

Jak je prawdopodibne Sojm ne dowsze jak dwi nediły bude trewaw — wnesenia naszi sut duże aktualni i perworiadnoji wahy, a ne tilko my, ałe i ciła suspilnist wyczekuje, jaki kroky w tij sprawi Wysokyj Sojm schocze peredpryniaty.

Dla nas se je duże ważna ricz dowidaty sia, w jakim stadyum sia sprawa znachodyt sia i dlatoho ja w tim napriami pozwolu sobi wystosuwaty zapytanie do pow. pana predsidatela komisyji szkilnoji.

Marszałek. Ponieważ przewodniczący komisyi szkolnej p. Rayski nie jest obecnym w Izbie, przeto przypuszczam, że na wystosowane tu do niego przez p. Oleśnickiego zapytanie dopiero jutro będzie mógł odpowiedzieć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę 17/X. b. r. o godzinie 10 rano.

Ażeby umożliwić dojście do pierwszego czytania tym wnioskom, które już czas dłuższy na to oczekują, nie wsta-

wiam w porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia żadnych nowych punktów ponad te, które były na porządku dziennym dzisiejszego a nie zostały jeszcze załatwione.

Porządek dzienny zatem jutrzejszego posiedzenia jest następujący.

(*czyta.*)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 koron na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów - Podhajce.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowniczej dla miasta Lwowa z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1906 i 1907.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych, alkohol zawierających.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi.

Sprawozdawca poseł Urbański.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Skwarko.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Merunowicza oraz petycyi Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Trzebownisko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rzeszowie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wniosku posła Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu.

Sprawozdawca poseł Sare.

13. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Kuty stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie.

Sprawozdawca poseł Doliński.

14. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi stowarzyszenia fiakrów w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Sala.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkowce, powiat Czortków o zniesienie, ewen-

tualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skała-Czortków.

Sprawozdawca poseł Obertyński.

16. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czornej do Nienadówki.

Sprawozdawca poseł Jampolski.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

19. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

45. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom po..iatu niskiego.

53. Pierwsze czytanie wniosku posła Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

54. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

55. Pierwsze czytanie wniosku posła Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

56. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

57. Pierwsze czytanie wiosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

58. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

59. Pierwsze czytanie wniosku posła Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

60. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

61. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

62. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

63. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

64. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

65. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

66. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

67. Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

68. Pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

69. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

70. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

71. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Czukalówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

72. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

73. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

74. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

75. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

76. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka.

77. Pierwsze czytanie wniosku posła Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

78. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany ustawy wodnej.

79. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

80. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czernelicy, powiatu horodeńskiego.

81. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

82. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

Następne zatem posiedzenie jutro w sobotę o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 35 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

20. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 17. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Senyka i Dudykiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacye a mianowicie pp. Battaglii i Lewickiego wniesione 30. września 1908 i p. Stapińskiego wniesionej dnia 8. października 1908 w sprawie zajść przy ul. Brajerowskiej we Lwowie dnia 27. września 1908.

Odpowiedź p. przewodniczącego komisyi szkolnej na zapytanie p. Oleśnickiego wystosowane do niego w dniu 16. października 1908. w sprawie załatwienia wniosków poselskich przez komisyę.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 koron na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Lwowa o zmianę §. 21 ustawy budowniczej dla miasta Lwowa z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1906 1907.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych alkohol zawierających. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi. Głosy pp. sprawozdawcy, Korola, Maryewskiego, Jabłońskiego, Merunowicza, T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosków pp. Korola i Dolińskiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału kra-

jowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. Głosy pp. Stojałowskiego, Pilata, Kiweluka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Merunowicza oraz petycyi Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Trzebownisko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rzeszowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wniosku posła Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi »Rady opiekuńczej« w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci. Głosy pp. Stojałowskiego, Maryewskiego, Tymoteusza Starucha, Adolfa Brunickiego, Kiweluka, ponownie Stojałowskiego i T. Starucha, oraz sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosków pp. Stojałowskiego i Maryewskiego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraiowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu. Głosy pp. Górskiego, Stojałowskiego, Maissa, Maryewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Kuty stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie. Uchwalenie wniosku komisyi

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi stowarzyszenia fiakrów w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkowce, powiat Czortków o zniesienie, ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skała-Czortków. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czornej do Nienadówki. Uchwalenie wniosku komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku »Czarna woda« w powiecie Nowy Sącz. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz u. kr. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do Stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow.

z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie. Uzasadnienie wnioskn.

Wniosek p. Lea i tow. o reorganizacyę c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.

Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowice.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie postępowania nauczyciela ludowego Ledera w Krzyweńkiem pow. Husiatyn.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie zakazu przez władze urzędowania w ruskim języku w gminie Szwejków pow. Podhajce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Senyka w sprawie rozprawy konkurencyjnej na budowę cerkwi w Hnilczy przez c. k. Starostwo w Podhajcach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Lewickiego i tow. w sprawie budowy mostu t. zw. tatarskiego w Glinianach pow. Przemyślany.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40 przed południem).

Przewodniczący JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 18-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 19-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 17. października 1908.

1918. L. s. 2555. Gmina Toporów p. p. Skarbka o kreowanie Starostwa w Toporowie — do komisyi administracyjnej.

1919. L. s. 2556. Bursa im. św. Jadwigi w Dębicy p. p. Jedynaka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Jedynak. Udzielam mu głosu.

(**Głosy**. Nie ma go w sali).

Marszałek. W takim razie proszę o odczytywanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*).

1920. L. s. 2559. Stowarzyszenie ku wspieraniu kształcącej się młodzieży wyzn. mojżeszowego w Złoczowie p. p. Schätzla o subwencyę dla bursy — do Wydziału krajowego.

1921. L. s. 2560. Bandurski Leopold, emerytowany nauczyciel w Sokalu p. p. Kraińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1922. L. s. 2561. Zakład naukowo-wychowawczy pod opieką Zgromadzenia Rodziny Maryi w Łomściu p. p. Hanczakowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1923. L. s. 2562. Wydział Towarzystwa „Szkilna Pomicz“ w Śniatynie p. p. Makucha o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1924. L. s. 2563. Towarzystwo rygoryzantów we Lwowie p. p. Sandulaka o zasiłek na budowę domu akademickiego młodzieży wyznania mojżeszowego — do Wydziału krajowego.

1925. L. s. 2564. Kozłowska Tacyanna w Niestanicach p. p. Korola o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1926. L. s. 2565. Towarzystwo gimnastyczne w Oświęcimiu p. p. Maissa o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1927. L. s. 2566. Komitet bursy rzemieśl-

niczej w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1928. L. s. 2567. Mieszkańcy obrz. łać. gminy Hłeszczawa p. p. Adama o zapomogę na kościółek — do Wydziału krajowego.

1929. L. s. 2568. Stefan Myszkiewicz i tow. w Stanisławowie p. p. Winniczuka w sprawie kursów przygotowawczych do I. kl. gimnazyum ruskiego — do komisyi szkolnej.

1930. L. s. 2569. Jadwiga Nowacka, wdowa po nauczycielu w Dorastowie p. p. Michałowskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1931. L. s. 2570. Nauczycielstwo m. Podgórza p. p. Maryewskiego o zrównanie pod względem płac z nauczycielstwem krakowskiem — do komisyi szkolnej.

1932. L. s. 2571. Regina z Weiglów Adamowa, emerytowana nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

1933. L. s. 2572. Jan Łukawski, nauczyciel w Balbinie p. p. Sobolewskiego u udzielenie zaliczki na płacę — do komisyi szkolnej.

1934. L. s. 2573. Gmina Harta p. p. Skrzyńskiego o zasiłek na naprawę dróg — do Wydziału krajowego.

1935. L. s. 2574. Wydział powiatowy w Husiatynie z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Sokalu w sprawie założenia fabryki cementu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1936. L. s. 2575. Wydział powiatowy w Husiatynie p. p. Kiweluka popiera petycyę Wydziału powiatowego w Cieszanowie w sprawie założenia fabryki szutru i t. d. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1937. L. s. 2576. Urban Jan, rolnik w Liszkach zawiązanych p. p. Skarbka o darowanie kosztów leczenia syna Władysława w szpitalu w Samborze — do Wydziału krajowego.

1938. L. s. 2577. Zwierzchność gminna Biała piaskowa p. p. Kołpaczkiewicza w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

1839. L. s. 2578. Gmina Podlasie Dębowe p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

1940. L. s. 2579. Gmina Widynów p. p. Sandulaka w sprawie ustawy łowieckiej i o rybołostwie — do komisyi administracyjnej.

1941. L. s. 2580. Gmina Wowczyniec p. p. Winniczuka o zmianę §. 47. ust. wodnej — do komisyi wodnej.

1942. L. s. 2590. Siostra Marya Agnieszka Kosińska, Przełożona S. S. Felicyanek we Lwowie p. p. Moysę o subwencyę na ochronkę — do Wydziału krajowego.

1943. L. s. 2591. Zarząd głównego krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie p. p. Hupkę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1944. L. s. 2592. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o subwencyę o zakupno domu na bursę — do Wydziału krajowego.

1945. L. s. 2593. Ks. Gawędziński, gwardyan OO. Reformatów we Lwowie p. p. Stojałowskiego o subwencyę na kościół — do Wydziału krajowego.

1946. L. s. 2594. Spółka oszczędności i pożyczek w Synowódzku p. p. Stefczyka o pożyczkę — do Wydziału krajowego.

1947. L. s. 2595. S. S. Miłosierdzia św. Józefa w Krośnie p. p. Stojałowskiego o zapomogę na ochronkę — do Wydziału krajowego.

1948. L. s. 2596. Towarzystwo liceum żeńskiego im. Wiktoryi Niedziałkowskiej we Lwowie p. członka Sejmu o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1949. L. s. 2597. Stefanowicz Julia, wdowa po naucz. w Urmaniu p. p. Staruch o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1950. L. s. 2598. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Halbana z memoryałem w sprawie rozmieszczania szkół średnich — do komisyi szkolnej.

1951. L. s. 2599. Filia ruskiego Towarzystwa pedag. w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o upaństwowienie tamtejszego prywatnego nauczycielskiego seminaryum — do komisyi szkolnej.

1952. L. s. 2600. Ligaszewska Julia, wd. po naucz. w Jordanowie p. p. Marszałkowicza o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

1953. L. s. 2606. Gmina Hucisko i Widaczów tudzież obszar dworski w Hucisku jawornickiem pp. K. Lubomirskiego o zapomogę na drogę — do komisyi drogowej.

1954. L. s. 2607. Gmina Rogóźno pp. Żardeckiego w sprawie osuszenia łąk tamt. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1955. L. s. 2608. Gmina Rogóźno p. p. Żardeckiego o subwencyę na drogi — do komisyi drogowej.

1956. L. s. 2609. Zjazd galicyjskich diaków we Lwowie p. p. Senyka o unormowania płac — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. K. Senyk. Udzielam mu głosu.

P. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Sprawa djakiw obhoworjuje sia w Sojmi wże wid 1886 r. to jest wże 22. rik. Naszi diaky wirni słowam światoho pyśma „prosyte i dast sia wam“, prosiat i pukujut wsiuda i w toj Wysokoj Pałati, no na razi niczoho położytelnoho i uspisznoho doprosyty sia ne mohut.

Szczoby sprawu, kotora ich tak błysko obchodyt, obhoworyty razom, 14 wereśnia zijszły sia z dyjecezji djaky i na tym sobranju postanowyły obhoworywszy poperedno dolehływosty swoho stanu wnesty petycju do Sojmu w ciły poprawy swoich prawnych widnosyn służbowych.

Ne choczu roztiahaty swojeji besidy na dowsze, bo w tij Pałati wże wsi argumenta w koryst djakiw buły obhoworeni, w poślidnym czasi na prymir p. Stojałowskim, popyraju łysz horjaczo ich petycju z uwahy chotiajby na se, szczo jeśmo chrystjańskimi wirjuczymi ludmy a bohosłużenie bez djakiw absolutno widprawyty sia ne może.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycyi do komisji prawnyczoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*).

1957. L. s. 2610. Mieszkańcy przedmieścia Zadwórna w Drohobyczu p. p. Dudykiewicza o niedopuszczenie do sprzedaży tłoki gminnej — do komisyi gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Dudykiewicz. Udzielam mu głosu

P. **Dudykiewicz.** Wysokaja Pałato!

Diło drohobyckoho predmistia Zadworna uże było zatronuto w sej Pałati interpelacjamy deputata Oleśnickoho. Hospodyn prawytelstwennyj komisar otwityw na odnu iz tych interpelacyj, szczo w tom otnoszeniu pryzwany łysz autonomiiczeskii własty.

Obezpokojennyi i w swoich prawach naruszeniyi żyteli drohobyckoho predmistia Zadwyirna, kotri jako intabulowanyi właścyteli, kromi seho nachodiaczyś w otwicznom myrnom władiniu swojeji tołoki ispytały na sobi, szczo horodskaja duma Drohobycza bez wsiakoho zaprosa i bez wsiakoho porozuminia z żytelamy Zadworny, kotori ne łysz posidały tołoku, no i cikom otdilno opłaczywały wsiakii nałohy i podatki, prodała 50 morgiw toji tołoki. Sie diło wyzwało mnoho tołkiw ne łysz w Drohobyczy, no i takoż w ciłom kraju, zasłuhuje na to, szczoby nym podrobno zaniatyś i żytelam Zadworny w ich naruszenych prawach daty pomocz. Podderżuju otże jich petycju i w wydu toho, szczo tut rozchodyt sia o iźślidowanie jurydyczeskoj storony woprosa proszu o otosłanie petycyi w komisju prawnyczuju.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*).

1958. L. s. 2611. P. U, którem exhibuje się petycye o poprowadzenie toru normalnej kolei z Liska-Łukawicy przez Baligród do Cisny wniesione p. p. A. Starucha, a to gminy Choceń, Zawój, Przysłup, Krzywe ad Cisna, Bukowiec, Choczew i Średniawieś (zatem 7 petycyj) — do kom. kolejowej.

1959. L. s. 2613. Gmina Biskupice i okoliczne p. p. Bojkę w sprawie regulacyi prawego brzegu Dunajca w Biskupicach — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1960. L. s. 2614. Członkowie czytelni w Kamionce strumiłowej, p. p. Oleś-

nickiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

1961. L. s. 2615. Mieszkańcy gminy Półwsie zwierzynieckie, p. p. Leę o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1962. L. s. 2616. Mieszkańcy gminy Zakrzówek, p. p. Federowicza o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1963. L. s. 2617. Mieszkańcy gminy Nowej wsi narodowej, p. p. Federowiwicza o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do komisyi gminnej.

1964. L. s. 2618. Mieszkańcy gminy Dębniki, p. p. Sarego o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1965. L. s. 3619. Mieszkańcy gminy Grzegórzki, p. p. Federowicza o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1966. L. s. 2620. Mieszkańcy gminy Czarna wieś, p. p. Bandrowskiego o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1967. L. s. 2621. Mieszkańcy gminy Dąbie, p. p. Leę o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1968. L. s. 2622. Mieszkańcy gminy Łobzów, p. p. Bandrowskiego o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1969. L. s. 2640. Miasto Lwów, p. p. Rutowskiego o subwencyę na Muzeum narodowe Króla Jana III. — do Wydziału krajowego.

1970. L. s. 2641. Miasto Lwów, p. p. Rutowskiego o subwencyę na galeryę miejską — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy celem odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. **Łoś.**

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 30. września b. r. wnieśli posłowie dr. Battaglia i tow., oraz Dr. Kost' Lewicki i towarzysze, zaś na posiedzeniu dnia 8. października b. r. p. Stapiński i tow. interpelacye do Rządu w sprawie zajść przy ul. Brajerowskiej we Lwowie dnia 27. września 1908.

W interpelacyach tych zapytują pp interpelanci:

1) Czy dochodzenie w tej sprawie zarządzono i czy zamierza Rząd pociągnąć do odpowiedzialności organa policyjne, o ile zawiniły?

2) Co zamierza Rząd uczynić celem zapobieżenia podobnym zajściom na przyszłość?

Na te interpelacye mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Ad 1) Natychmiast po tem zajściu J. E. Pan Namiestnik delegował Radcę dworu Zimnego do przeprowadzenia dochodzenia, który przesłuchawszy przedewszystkiem organa policyjne, które przy tem zajściu interweniowały, wezwał następnie zamieszczonem w dziennikach ogłoszeniem wszystkich, którzy postępowaniem organów policyjnych czują się dotknięci, a w szczególności tych, którzy odnieśli obrażenia cielesne, aby się u niego zgłosili, a nadto odniósł się do jednego z przewódców partyi socyalno demokratycznej o wymienienie świadków.

Wskutek tego wezwania zgłosiło się 15 osób jako uszkodzonych, z których 12 poddało się oględzinom lekarskim. Ze świadków wymienionych przez partyę socyalno demokratyczną jawiło się 18. Wszystkie te osoby przesłuchano z największą dokładnością, a rezultat całego dochodzenia jest następujący:

Dnia 27. września 1908 o godzinie 11 przedpołudniem deputacya partyi socyalno demokratycznej udała się do gmachu sejmowego, aby J. E. Panu Marszałkowi krajowemu i pp. przewodniczącym klubów sejmowych przedstawić swe żądanie w sprawie projektowanej reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Ponieważ kilka dni przedtem plakatami wezwano stronników tej partyi do licznego zgromadzenia się w powyższym czasie przed gmachem sejmowym, a popołudniu tego samego dnia także przed gmachem Namiestnictwa, gdy deputacya przedstawiać będzie swe żądania także c. k. Namiestnikowi, dyrektor policyi zaprosił do siebie przewódców partyi celem omówienia bliższych szczegółów zamierzonej manifestacyi, zwrócił przytem ich uwagę, że po myśli przepisów ustawy o zgromadzeniach, wszelkie pochody i zgromadzenia pod gołem niebem w czasie, gdy Sejm obraduje, we Lwowie nie są dozwolone i zastrzegł wyraźnie, że oprócz

treściwego zakomunikowania zgromadzonym odpowiedzi Marszałka krajowego i Namiestnika przed gmachem sejmowym i Namiestnictwem ani w tych miejscach ani też w ul. Brajerowskiej przed domem Kasy chorych, dokąd deputacya po opuszczeniu gmachu sejmowego zamierzała się udać, innych przemówień wygłaszać nie wolno.

W ten sposób dyrektor policyi nie chcąc utrudniać zamierzonej manifestacyi, zezwolił na wszystko, co według najliberalniejszej interpretacyi ustawy było możliwe, a nie było wprost sprzeczne z ustawą.

Przewódcy partyi przyrzekli się do tego zastosować i dodali, że gdyby osoby, które podążą za deputacyą na ul. Brajerowską, zatrzymywały się na ulicy, jeden z przewódców wejdzie między nich i wezwie je do rozejścia się. Prawdziwość przytoczonej treści rozmowy dyrektora policyi z przewódcami stronnictwa potwierdzili obecni przy tej rozmowie dwaj wyżsi urzędnicy dyrekcyi policyi.

Gdy wspomniana deputacya po opuszczeniu gmachu sejmowego i zakomunikowaniu zgromadzonym przed gmachem sejmowym odpowiedzi p. Marszałka krajowego i pp. przewodniczących klubów sejmowych, udała się na ul. Brajerowską do lokalu Kasy chorych, podążył za nią tłum liczący około 1.500 osób i zajął, tłocząc się, część ulicy Brajerowskiej mniej więcej od wylotu ul. Podlewskiego do wylotu ul. Kościuszki.

Otoczony tym tłumem, udał się także komisarz policyi Tauer na czele 40 żołnierzy policyjnych na ul. Brajerowską i stanął koło domu kasy chorych. Za nim podążyli wkrótce dwaj inni urzędnicy policyjni z kilkunastu żołnierzami i ustawili się przy realnościach l. 10. i 12. ul. Brajerowska.

Z balkonu I. piętra domu kasy chorych przemówił do zgromadzonych krótko poseł Hudec, zaznaczył mianowicie tylko że manifestacya przed Sejmem odbyła się poważnie i wezwał zgromadzonych do rozejścia się i stawienia się popołudniu przed gmachem Namiestnictwa.

Jakkolwiek przemówienie to o tyle nie odpowiadało omówionemu programowi, że wygłoszono je z balkonu, a nie z ulicy wśród zgromadzonych, komisarz policyi nie przerywał mowy.

Dopiero gdy następnie wstąpił na balkon poseł Daszyński i począł przemawiać, a już wstęp jego przemówienia wskazywał na to, że zamierza wygłosić dłuższą mowę wezwał komisarz policyi mowcę do zaprzestania mowy. Gdy oddalenie komisarza od balkonu było niewielkie, należy przypuścić, że mowca słyszał wezwanie komisarza, a gdyby go nawet nie słyszał, mógł się tego domyśleć, gdyż publiczność na wezwanie komisarza odpowiedziała okrzykami: wolno mówić — hańba — nie przerywać — policya prowokuje“ i t. p. Wezwanie komisarza i okrzyki publiczności w odpowiedzi na to wezwanie słyszały liczne osoby słuchane przy dochodzeniu.

Gdy także dwukrotne powtórzenie tego wezwania nie odniosło skutku, a nadto poseł Wityk, stojący w drzwiach balkonu, wskazywał gestami zgromadzonym, że będzie potem także przemawiać, komisarz policyi nie mając innego środka do zniewolenia mowcy do zaprzestania mowy, a chcąc zebraniu temu, które nabrało charakteru niedozwolonego ustawą zgromadzenia pod gołem niebem, kres położyć, wezwał kilkakrotnie donośnym głosem zgromadzonych na ulicy do rozejścia się. Wezwanie to powtarzali także inni urzędnicy policyjni i wachmistrz policyi.

Wprawdzie przeważna część osób słuchanych przy dochodzeniu, a mianowicie świadkowie przedstawieni przez stronnictwo socyalno demokratyczne, twierdzą — co także w niektórych dziennikach podnoszo, — że wezwania do rozejścia się nie słyszeli; kilku jednak świadków przyznało, że słyszeli bądźto komisarza policyi Tauera osobiście wzywającego do rozejścia się lub wołającego kilka razy w „tył“, bądźto nie widząc osoby, słyszeli wołanie „proszę się rozejść“ A gdy także inni urzędnicy policyi oraz żołnierze z odwołaniem się do przysięgi służbowej zeznali, że publiczność wzywano do rozejścia się, należy przyjąć za udowodniony fakt, że takie wezwanie do publiczności wystosowano.

Ponieważ wezwanie to nie odniosło skutku, komisarz policyi polecił żołnierzom policyjnym ulicę opróżnić, co w ten sposób wykonano, że oba wymienione oddziały połączywszy się koło domu kasy chorych, podzielili się na dwie części. Jedna część żołnierzy odpychała publiczność w kierunku ul. Mickiewicza, a druga w kierunku ulicy Kaźmierzowskiej.

Podnoszony więc przeciw policyi zarzut, że ruchami swymi swymi zatamowała odpływ chcącej się rozejść publiczności, nie jest uzasadniony. Dodać należy, że w odległości 69 względnie 36 kroków od domu kasy chorych wpadają do ul. Brajerowskiej pionowo ul. Podlewskiego i Kościuszki tak, że ustąpienie się publiczności z ul. Brajerowskiej mogło także temi ulicami łatwo i w krótkim czasie nastąpić.

Jak liczni świadkowie zeznali, żołnierze policyjni usiłowali z początku rozprószyć publiczność bez użycia broni i dopiero później wydobyli pałasze.

Żołnierze, którzy dobyli szabel, zeznali przy dochodzeniu, że do tego kroku spowodowało ich to, że albo sami zostali uderzeni kamieniami lub laskami, albo spieszyli na pomoc innym żołnierzom atakowanym przez publiczność, albo chronili w ten sposób siebie lub inne osoby urzędowe od zamierzonych uderzeń.

Swiadkowie przedstawieni przez paryę socyalno demokratyczną twierdzą, że nie widzieli, aby żołnierzy obrzucano kamieniami lub bito laskami, widzieli zaś jak policyanci wywijali szablami ponad głowami publiczności, płazowali lub cięli szablami, a to nawet osoby uciekające lub takie, które w popłochu przez inne potrącone, upadały na chodnik.

Urzędnicy policyjni zeznali jednak z odwołaniem się na przysięgę służbową, że żołnierzy policyjnych obrzucono kamieniami i laskami już w chwili, gdy zaczęli ulicę opróżniać. Jeden z urzędników zeznał, że zanim policya jeszcze wkroczyła, rzuczono na żołnierzy policyjnych stojących pod realnościami l. 10 i 12 przy ul. Brajerowskiej kamień, który trafił jednego plutonowego policyi w czako. Tuż za kamieniem spadła przed nogi tego oddziału złamana laska.

Faktem jest też, że 12 żołnierzy, którzy byli czynni przy opróżnianiu ulicy, odniosło według stwierdzenia lekarza wojskowego kontuzye od uderzenia kamieniem lub laską.

Stwierdzone zostało przytem na podstawie własnych zeznań żołnierzy. którzy pałasze wyciągnęli, że wydobyli je bez komendy, z własnej inicyatywy. Czyniony więc komisarzowi policyi zarzut, że dał rozkaz do wydobycia pałasza, nie jest uzasadniony.

W starciu żołnierzy policyjnych z publicznością także kilkanaście osób z tej publiczności doznało obrażeń.

Z osób, które poddały się oględzinom lekarskim, odniosły według orzeczenia lekarzy urzędowych 2 osoby rany w plecy, 1 osoba na szczycie głowy, 1 na prawej ręce, a 4 osoby tylko nieznaczne obrażenia. U reszty tj. trzech osób, nie stwierdzono śladu zewnętrznych obrażeń. Wszystkie urzędownie stwierdzone obrażenia są lekkiemi uszkodzeniami ciała.

Z 14 żołnierzy, którzy wydobyli pałasze, przyznało 7, że zrobiło użytek z broni. Nadto obwiniono jeszcze 3 dalszych żołnierzy, że również uderzali pałaszami.

Gdy komisarz policyi zobaczył, że żołnierze dobyli pałaszy a publiczność się rozpierzchła, dał natychmiast sygnał do skupienia się żołnierzy.

Z przedstawionych faktów okazuje się, że policya zachowywała się tak długo biernie, dopóki manifestacya obracała się w legalnych granicach, a komisarz policyi wystąpił dopiero wtedy, gdy przez wygłaszane w ul. Brajerowskiej mowy naruszono przepisy ustawy o zgromadzeniach.

Wynika więc tego, że komisarz Tauer w poczuciu swej odpowiedzialności za naruszenie ustawy, spełnił tylko ciążący na nim obowiązek.

Ubolewać zaś należy, że publiczność nie usłuchała od razu wezwania jego do rozejścia się, tak, że musiał się odwołać celem przeprowadzenia swego zarządzenia do interwencyi żołnierzy policyjnych.

Gdy jednak dochodzenie wykazało fakta wskazujące na to, że poszczególni żołnierze przy opróżnianiu ulicy dopościli się nadużycia broni.

Namiestnictwo odstąpiło akta dochodzenia właściwej władzy wojskowej celem przeprowadzenia postępowania wojskowo sądowego przeciw tym żołnierzom, którzy, jak nadmieniono, bądź sami przyznali, że zrobili użytek z broni, jak i przeciw tym, których o to obwiniono.

Ad 2) Co do zapytania, jakich środków Rząd zamierza użyć celem zapobieżenia podobnym zajściom na przyszłość, mam zaszczyt oznajmić, że:

1) Władza polityczna tak jak obecnie, każdym razem bada ściśle podnoszone przeciw organom policyjnym zarzuty,

i w razie wykazania poszlaków winy, odstępuje sprawę sądowi wojskowemu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

2) Ważnym środkiem przeciw nadużyciu broni byłoby niewątpliwie lepsze wyszkolenie żołnierzy policyjnych.

Wobec wzmagających się niepomiernie żądań i potrzeb służby bezpieczeństwa publicznego w wielkich miastach, a specyalnie we Lwowie, zwiększenie liczby żołnierzy policyjnych nie postąpiło dotychczas równomiernie.

Wskutek tego żołnierze ci, nieraz młodzi wiekiem i niedoświadczeni, tak są przeciążeni służbą, że wszechstronne wykształcenie ich we wszystkich kierunkach służby jest utrudnione.

O ile jednak warunki pozwolą, będzie usilnem staraniem namiestnictwa dążyć do jak najlepszego wykształcenia żołnierzy policyjnych.

3) Jakkolwiek każde podobne starcie straży policyjnej z ludnością jest wypadkiem ubolewania godnym, i władze wszelkich dokładają starań, ażeby im o ile tylko można zapobiedz, to jednak jednym z głównych warunków zapobieżenia podobnym zajściom jest zachowanie się publiczności, od której domagać się trzeba, ażeby nie stawiała oporu zarządzeniom organów policyjnych, które bądź to przestrzegając nienaruszenia ustaw, bądź to działając w interesie utrzyman a spokoju i porządku publicznego, spełniają ciążący na nich obowiązek.

Widpowidajuczy riwnoczasno na interpelacyju posłiw Dra Lewickoho i tow., a imenno:

Szczo do zapytania, jakych sredstw Prawytelstwo namirjaje użyty w ciły zapobiżenia podibnym prykluczajam na buducze, maju czest' zajawyty, szczo:

1) Włast' polityczna tak jak teper, kożdym razom ślidyt' stysło pidnoszeni protyw organom policyjnym zakydy i na słuczaj wykazania znakiw prowyny, widstupaje sprawu sudowy wijskowomu w ciły potiahnenia prowynywszych do widwiczalnosty.

2) Ważnym sredstwom protyw nadużywania orużja bułob bezsumniwno lipsze wyszkołenie żowniryw policyjnych.

Suprotyw wzmahajuczych sia nepomirno bażań i potreb służby bezpecznosty publycznoji w wełykych mistach, a specyalno u Lwowi, zbilszenie czysła żowniriw ne postupyło do teper riwnomirno.

W naślidok toho żowniry toti, neraz mołodi wikom i nedoświdczeni, tak sut' peretiażeni służboju, szczo ciłkowyte wyobrazowanie jich u wsim naprjami służby jest utrudnene.

O skilko odnak warunky pozwolat', usylnym staraniem Namistnyctwa bude dijty do najlipszoho wyszkołenia żowniriw policyjnych.

3) Chocz kożde podibne zitknenie storoży policyjnoji z ludnostyju je wypadkom pożałowania hidnym i własty wsich dokładajut' starań, szczoby jim o skilko tilko można zapobihczy, to odnak odnym z hołownych usliwij zapobiżenia podibnym prykluczajam je powedenie publycznosty, wid kotroji potreba domahatyś, szczoby ne stawyła oporu zarjadżeniam organiw policyjnych, kotri bud' to peresterihajut' nenaruszymosty zakoniw, bud' to w interesi utrymania supokoju i porjadku publycznoho wypowniajut' łysz nałożenyj na nych obowjazok.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Rayski celem udzielenia p. Oleśnickiemu odpowiedzi na zapytanie, w jakiem stadynm znajdują się prace komisyi szkolnej.

Udzielam mu głosu.

P. **Rayski.** Wysoki Sejmie!

Wczoraj wniósł poseł okręgu stryjskiego zapytanie do przewodniczącego komisyi szkolnej, w jakiem stadyum znajdują się prace komisyi szkolnej.

Odpowiadając na to oświadczam, że komisya szkolna odbywa posiedzenia kilkugodzinne codziennie i do tej komisyi przydzielono około 20 wniosków samoistnych poselskich i 1200 petycyi.

Wobec tego podzielam zupełnie obawę szan. interpelanta, że ani połowa tych spraw nie zostanie w komisyi załatwiona.

Na to rady nie ma, chybaby Sejm potrwał jeszcze z $1^1/_2$ miesiąca.

(*Wesołość*).

Przy załatwieniu spraw przydzielonych komisyi szkolnej stawiam na pierwszym punkcie przedłożenia rządowe i przedłożenia Wydziału krajowego, a na dalszym planie dopiero wnioski samoi tne posłów.

Tyle miałem odpowiedzieć szan. interpelantowi.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 koron na pokrycie jednej trzeci części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce. (**Al. 285**).

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowniczej dla miasta Lwowa z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31. (**Al. 286**).

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr Skarbka za rok 1906 i 1907. (**Al. 287**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyńsk** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór podwyższonych opłat gminych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 14. lipca 1898, dz. u. kr. Nr. 67. zezwolono gminie Sieniawa pobierać przez lat pięć następujące opłaty gminne:

1. od jednego litrostopnia alkoholu (podług stustopniowego alkoholometra) po 5 ct. czyli od 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 5 zł.

2. od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej esensyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po $1^1/_2$ ct. czyli od hektolitra po 1 złr. 50 ct.

3. od jednego hektolitra piwa po 1 zł. 20 ct.

4. od jednego hektolitra miodu po 3 złr.

To uprawnienie gminy zostało następnie przedłużonem rozporządzeniami Wydziału krajowego, wydanymi za zgodą c. k. Namiestnictwa we Lwowie w myśl postanowienia §. 83. ustawy z dnia 3 lipca 1896 dz. u kr. Nr. 51. a mianowicie z dnia 7. listopada 1902. l. 79064, na dalszych lat 5 co do prawa poboru tych opłat od napojów spirytusowych i miodu tj. do końca r. 1907. zaś co do piwa tylko na dalszych lat dwa tj. do końca roku 1904.

Następnem rozporządzeniem Wy-

działu krajowego z dnia 2. września 1904 l. 83728 przedłużono prawo poboru opłaty gminnej od piwa do końca roku 1907. a wreszcie rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 3. stycznia 1908. l. 126804 przedłużono prawo poboru opłat od napojów spirytusowych i miodu na dalszych lat pięć tj. do końca r. 1912, zaś od piwa tylko do końca r. 1909.

Uchwałą dnia 2. września 1908. postanowiła Rada gminna w Sieniawie podwyższyć na przeciąg lat dwunastu opłaty gminne według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Jarosławiu sprawozdaniem z dnia 14. września 1908, l. 1917 powyższą uchwałę Rady gminej przychylnie zaopiniował.

Podwyższenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 10. września 1908 l. 1381 celem uzyskania funduszów na brukowanie rynku, wyszutrowanie ulic, budowę chodników i kanałów oraz nowego budynku szkolnego.

Według budżetów gminy z trzech ostnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 11.214 K 70 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 8,642 K 70 h.

Niedobór 2.572 K.

pckryty 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa oraz 25% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina.

W roku 1907 wynosiły wydatki 10.824 K 60 hal.

W roku 1907 wynosiły dochody 8.452 K.

Niedobór 2.372 K 60 hal.

pokryty 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież 25% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina.

W r. 1908 wynoszą wydatki 14.904 K 69

dochody 9.296 K. 50 h.
niedobór 5.708 K. 19 h.

pokryty 49% dodatkiem do podatków bezpośrednich, tudzież 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa oraz 25% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina.

Suma przypisanych w gminie podatków bezpośrednich wynosi na r. 1908 kwotę 6.565 K 97 h.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego fundu. szu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 29. września 1908 l. 2446 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Sieniawy, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, uprasza jednak, by ze względu na interes funduszu propinacyjnego zniżono proponowaną opłatę od hektolitra spirytusu z 22 K na 16 K. Zarazem zastrzegła, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych według poświadczenia c. k. Urzędu podatkowego w Sieniawie z dn a 2. września 1908 przewyższa 150% państwowych podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53.256 dopuszczalną jest opłata od hektolitra piwa w wysokości 3 K 40 h.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat. wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, z ograniczeniem opłaty od hektolitra spirytusu na 16 K, oraz z dalszą zmianą, aby czas trwania prawa poboru tych opłat oznaczony został tylko na lat 10.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . o zezwoleniu gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanowiam co następuje:

Art. I.

Gminie Sieniawa (powiat Jarosław) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumcyi według następującej taryfy:

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów, spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K, czyli od jednego litra po 11 halerzy;

3. od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Sieniawa.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Sieniawie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Sieniawie.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 14. lipca 1898 Dz. u. kr. Nr. 67.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub

innych przetworów owocowych, alkohol zawierających.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

(*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku dereniaku lub innych przetworów owocowych alkohol zawierających.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. września 1908. przekazał Wys. Sejm. Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycę gminy m. Wadowic o przyznanie w drodze ustawy prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych alkohol zawierających.

W wykonaniu wowyższej uchwały przedkłada Wydział krajowy następujące sprawozdanie.

Najwyższem postanowieniem ces. Franciszka II. z 22. października 1793 nadano gminie miasta Wadowice w jej granicach:

1. prawo wyrabiania piwa, miodu i wódek wszelkiego rodzaju.

2. prawo pobierania dodatkow gminnych od powyższych napojów także do Wadowic wprowadzonych a to od kwarty wódki 1 K, a od beczki piwa 15 K.

Opłaty te podwyższono następnie rozporządzeniem guberyalnem z 27./X. 1829 l. 53.609 i komisyi guberaylnej z 13. września 1851 l. 13.035 i pobierano je aż do obecnej chwili w następującej wysokości:

1) od każdej beczki równej połowie hektolitra piwa po 93 ct. czyli po 1 K. 86 h. albo od całego hektolitra po 3 K. 72 hal.

2. od każdej beczki równej połowie hektolitra okowity, wódki, rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencyi i koniaku 5 złr. 40 ct. czyli po 10 K. 80 hal. albo od całego hektolitra po 21 K. 60 hal.

3. od kwarty, równej litrowi wiśniaku i maliniaku po 3 ct. czyli po 6 hal. albo po 6 K. od hektolitra.

4. od kwarty równej litrowi miodu po 2 ct. czyli 4 hal. albo od hektolitra po 4 korony.

Uchwałą z dnia 11. września 1908 postanowiła Rada miejska w Wadowicach ustalić i podwyższyć w drodze ustawy krajowej na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne według następującej taryfy.

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, jako to: okowity, wódki, araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisów, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 21 Kor. 60 hal.

2. od jednego hektolitra piwa po 3 K. 72 hal.

3. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych, alkohol zawierających po 16 Koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według relacyi swej z dnia 21. września 1908 l. 4.530 celem powiększenia dochodów gminy, a tem samem celem zmniejszenia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, nakładanych na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły:
wydatki 150.000 K
dochody 128.150 K
niedobór 21.850 K

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły:
wydatki 159.822 K
dochody 138.078 K
niedobór 21.744 K

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły:
wydatki 156.520 K

dochody 130.453 K.
niedobór 26067 K.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 52.166 K.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 6. października 1908 l. 2529 oznajmiła, że ze swej strony nie podnosi żadnych zarzutów przeciw uwzględnieniu petycyi gminy miasta Wadowic, aby opłaty gminne od okowity, słodzonych trunków i piwa pobierane przez nią dotychczas z mocy przywileju Ces. Franciszka z daty Wiedeń 22. października 1793 przyznano jej na następnych 10 lat w wysokości faktycznego obecnego wymiaru co do powyższych trunków i w wysokości 16 K. od hektolitra trunków miodowych w drodze ustawowej.

Zarazem zauważyła c. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego, że gmina dzierżawi sama prawo propinacyi po koniec roku 1910.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych, alkohol zawierających.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Wadowice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra napojów spirytusowych wódki, okowity, araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy, rozolisu itp. po 21 K 60 hal. czyli od jednego litra po $21^{60}/_{100}$ hal.

2) Od jednego hektolitra piwa po 3 K 72 hal.

3) Od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku i innych przetworów owocowych, alkohol zawierających po 16 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Wadowice.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na kosumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążyć produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ustaje prawo poboru powyższych opłat na podstawie dawnych przepisów i uprawnień.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest

przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, jechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi drogowej z czynności departamentuIV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi.

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach drogowych za czas od 1. lipca 1906 do 31. marca 1908.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do wniosku 1-go? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto przyjmuje wniosek 1-szy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ukrajowienia znacznej sieci dróg powiatowych lub gminnych I. klasy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2-gi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

III. Sejm uznaje potrzebę wydatnego podwyższenia dotacyi z funduszów krajowych na zasiłki przeznaczone po myśli §§. 15. i 20. u. d. na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3 ci, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

IV. Sejm uznaje potrzebę wstawienia do budżetu na r. 1909 znacznej subwencyi na naprawę dróg powiatowych i gminnych zniszczonych lub uszkodzonych z powodu klęski elementarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 4-ty, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wydatną pomocą finansową przyczynił się do akcyi podjętej przez kraj celem naprawy dróg zniszczonych lub uszkodzonych przez tegoroczną klęskę elementarną.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 5-ty, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

VI. Wnioski posłów i petycye w przedmiocie ukrajowienia dróg, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przy nkładzie projektu nowej sieci dróg krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 6-ty, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

VII. Petycye Reprezentacyi powiatowych i gmin w sprawie zasiłku na naprawę dróg przez klęskę elementarną zniszczonych lub popsutych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przy rozdziale zasiłków na ten cel przeznaczonych.

Powyższemi rezolucyami załatwione są wnioski o ukrajowienie dróg: posła

Kurowca i tow. (L. S. 795) o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopałki, Dołhę wojniłowską do Żurawna, posła Hanczakowskiego i tow. (L. S. 798) drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki, Mochnate do granicy powiatu stryjskiego, posła Tracza i tow. (L. S. 989) dróg: Rożniów-Kossów-Żabie-Worochta, Kuty-Hryniawa-Jawornik-Żabie-Ilcze, i Pistyń-Mekityńce, Ispas, posła Kurowca i tow. (L. S. 1444) drogi powiatowej I. klasy Kałusz-Jasień.

Petycye o ukrajowienie dróg: Wydziału powiatowego w Rudkach (L. S. 504), o ukrajowienie drogi pow. Komarno-Gródek, Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej (L. S. 1412) drogi powiatowej Niemirów-Rawa-Uhnów-Bełz i drogi gminnej I. kl. Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin, Wydziału powiatowego w Gródku (l. s. 1512, drogi pow. Gródek-Komarno, Wydziału powiatowego w Złoczowie (l. s. 1631) drogi z Krasnego do Glinian i ze Złoczowa do Ożydowa, Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach (l. s. 1607 i 2100) drogi gminnej I klasy Biertowice-Zembrzyce, Wydziału pow. w Mielcu (l. s. 1895) dróg powiatowych Mielec-Radomyśl i Radomyśl Lisia góra, oraz dróg gminnych 1 klasy Majdan-Bugaj-Otałęż-Szczucin, Dąbrowa-Radgoszcz-Radomyśl-Przecław Kolbuszowa, Wydziału pow. w Tarnowie (l. 1923) dróg Tarnów-Tuchów-Gromnik i Zakliczyn - Wojnicz - Bogumiłowice - Radłów-Wierzchosławice, Wydziału pow. w Dąbrowie (l. s. 1973) dróg Żabno-Uście jezuickie-Otfinów-Borusowa, Dąbrowa-Mędrzechów i Szczucin-Hubenice, Wydziału pow. w Lisku (l. s. 2376) dróg: Ustrzyki-Lutowiska i Lutowiska Cisna i Zwierzchności gminnej w Zaczerniu (l. s. 738) drogi Rzeszów-Kolbuszowa, Reprezentacyi pow. w Cieszanowie (l. s. 849) drogi z Chołojowa przez Dobrostan Mosty-Rawa-Cieszanów do Sieniawy i z Sieniawy do stacyi kolejowej Przeworsk-Rudnik, właścicieli will miejscowości klimatycznych Jaremcze-Mikuliczyn-Tartarów-Worochta-Woronienka (l. s. 162).

Petycye o zasiłki na drogi Wydziałów powiatowych w Grybowie (l. 169), w Dolinie (l. 319 i 505), w Cieszanowie (l. 848, 849 i 2007), w Rawie ruskiej (l. 1413), w Mielcu (l. 1896), w Tarnowie (l. 1924), w Wieliczce (l. 1972), w Śniatynie (l. 2002), i w Przemyślu (l. 2102), w Myślenicach (l. 2194), oraz Zwierzchności gminnych: Wzdów (L. s. 2249), Wrzawy (l. 567), Trzebowisko (l. 946), Nowawieś zaczerska (l. 949), Harta (l 221), Wulka pod lasem (l. 1333), Łukawica (l. 1334), Ostrusza (l. 1335), Dukla (l. 1428), Ulanica (l. 1513), Wołodź (l. 1514), Lubno (l. 1515), Hłudno (l. 1516), Przedmieście dynowskie (l. 1517), Jasienica (l. 1518), Wola jasienicka (l. 1519), Husne wyższe i okoliczne (l. 1714), Balica i okoliczne (l. 1731), Boczęta (l. 1974), Grabówka (l. 2000), Golcowa (l. 2001), Domaradz (l. 2047), Bartkówka (l. 2055), Nozdrzec (l. 2056), Krzemienna (l. 2057), Krzywe (l. 2058), Jabłonka (l. 2059), Dydnia (l. 2060), Pawłokoma (l. 2061), Handzlówka (l. 2172), Witryłów (l. 2281), Temeszów (i. 2282), Wzdów (l. s. 2249) i Harta.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek VII. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie mamy rezolucyę p. Korola, która opiewa:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby opracował i przedłożył o ile możności na najbliższej sesyi projekt budowy nowych dróg krajowych z szczególnem uwzględnieniem powiatów o słabej sile podatkowej, jak również plan i porządek budowy nowych dróg powiatowych i gminnych I kl.

Czy żąda kto głosu do tej rezolucyi? (*Nikt*).

Jeżeli nie, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański.**

Ja nie w imieniu komisyi, ale w imieniu własnem zgadzam się na rezolucyę p. Korola pod warunkiem, że opuszczone będą słowa „ile możności na najbliższej sesyi sejmowej“.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Ja zhadżaju sia z opuszczeniem tych sliw, bo jeśm za tim, szczoby w zahali buło łysz takie pryporuczenie dla Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Ponieważ p. Korol zgodził się na opuszczene słów w swej rezolucji w myśl żądania p. sprawozdawcy, podam przeto do głosowania tę rezolucyę w ten sposób zmodyfikowaną.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Korola z opuszczeniem słów „ile możności na

najbliższej sesyi", zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Mamy jeszcze rezolucyę p Dolińskiego, która brzmi:

„Poleca się komisyi drogowej, aby zbadała, czy nie należałoby 30 miast objętych § 25. ustawy drogowej z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. uwolnić od dalszych świadczeń na rzecz dróg powiatowych i gminnych ponad ustawowy 18% dodatek do podatków bezpośrednich i aby ewentualnie odpowiedni wniosek na bieżącej sesyi Sejmowi przedłożyła.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol**. Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Korol
P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Ja zabyraju hołos, szczoby usprawedływyty tilko nasze hołosowanie w tij sprawi. My budemo hołosowaty za widosłaniem toho wnesenia do komisyi, poneże wychodymo z toho założenia, szczo ko żde wnesenie postawlene czerez jakuś grupu posłiw powynno buty w komisji rozślidżene i komisya powynna wyskazaty swoje mninje, szczo z tym wneseniem zrobyty.

Szczo do meritum, musymo z hory oświdczyty, szczo budemo hołosuwaty protyw meritum, bo jako posły selański stoimo na tij zasadi, szczo nowyj zakon dorohowyj ne robyt ciłkom krywdy tym 30 mistam. Jesły ciłyj powit płatyt dodatky na utrymanie dorih, to meni sia zdaje taksamo meszkańci mist majut obowiazok płatyty jak i meszkańci seł.

Ja sam meszkaju w odnim z tych 30 mist, i ciłkom ne maju żalu, szczo muszu płatyty ti dodatky.

Meni sia zdaje, szczo mista majut koryst takoż i z selan, kotri jizdiat do mista; majże wsi ti 30 mist poberajut opłaty kopytkowi, z kotrych utrymuje sia misto, a ti opłaty kopytkowi płatiat selane, kotri ne meszkajut w misti.

Jesły otże mista korystajut z opłat selan, to meni sia zdaje, szczo jest sprawedływa ricz, szczo i meszkańci mist powynni sia pryczynyty do utrymania dorih.

Dalsze zaznaczaju i to, szczo doroha, kotra łeżyt poza mistom, taksamo służyt miszczanam jak i selanam, ne jest ona otże iskluczno w interesi selan, ałe takoż w interesi mist.

Dlatoho zajawlaju z hory, szczo na słuczaj, jesły toje wnesenie pryjde z komisyi do połahodżenia w Sojmi, my budemo hołosuwaty protyw neho.

P. **Maryewski**. Proszę o głos.
P. **Jabłoński**. Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Maryewski.
P. **Maryewski**. Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek p. Korol oświadczył się za odesłaniem rezolucyi p. Dolińskiego do komisyi, to jednakże wyraził już dziś zdanie, że głosować za meritum nie będzie, oświadczając, że miasta, a szczególnie tych 30 miast, powinny ponosić te same ciężary co gminy wiejskie.

Ja tu konstatuję, że nie było ani jednej ustawy krajowej, zdążającej do poprawy bytu ludności wiejskiej, za którąby posłowie miejscy nie głosowali; nie było ani jednej ustawy zdążającej do podniesienia kraju i ludności, ażeby posłowie miejscy jakąkolwiek okstrukcyę w tym kierunku wywołać chcieli.

Jednakowoż jesteśmy zmuszeni w interesie tych mieszkańców, którzy nas wysłali, bronić ich praw. Ustawy jak drogowa, szkolna, szpitalna takie ciężary nakładają na miasta, że rzeczywiście nie wiedzieć, co począć z podatnikami, a jeżeli odniesiemy się z myślą w przyszłość tj. do roku 1910, kiedy prawo propinacyi zostanie zniesione, rzeczywiście nie wiem, czy podołamy tym ciężkim ofiarom kulturalnym, oświatowym i sanitarnym, jakie kraj na nas wkłada. Już przy uchwalaniu ustawy drogowej wskazywaliśmy na to, że ustawa ta w wysokim stopniu przyniesie krzywdę dla większych miast i żądaliśmy, ażeby zwracano od ustawowych podatków nie 9% ale 18% — ale poprawka nasza upadła. Dziś żądamy, ażeby przy większych dodatkach do podatków przechodzących wysokość 28% tak komisyę jak i Sejm zastanowiły się, czy nie należałoby te miasta uwolnić od tej nadwyżki dodatków lub przynajmniej większą część zwrócić miastom na utrzymanie dróg miejskich.

Sama ustawa uznała, że miasta mają wiele wydatków na utrzymanie dróg miastowych, na utrzymanie i brukowanie ulic i dlatego przyznano im zwrot 9% jednakże nie zwraca im nic z nadwyżki procentu z dotacyi, jaką powiat otrzymuje.

Jeżeli p. Korol zwrócił uwagę, że miasta mają kopytkowe, to ja mu odpowiem, że przecież te miasta miały je da-

wniej i w tym kierunku w niczem się dochody miejskie nie zmieniły.

Dziś miasta są w tej sytuacyi, że nie są w stanie nakładać podatków prestacyjnych osobowych na swych podatników, ponieważ raz nakłada miasto 18% a drugi raz powiat 10%, zatem 28%.

Jeżeli doliczymy do tego dodatki do podatków dochodzące 30% do 40%, widzimy, że jednem słowem te miasta są dodatkami do podatków poprostu absorbowane.

Tutaj muszę zwrócić uwagę, że miasta galicyjskie znajdują się w położeniu anormalnem. Kiedy w sąsiednich krajach na Szląsku i Morawach miasta większe i mniejsze liczące do 15000 mieszkańców cieszą się własnym statutem, to u nas należą miasta chociaż największe do powiatów

Jednakże nie powstał tu wniosek i żądanie żadnego z miast, ażeby z powiatu zostały wykluczone wiedząc, jakie mają powołanie w kraju, gdy miasta wiedzą, że mają być ogniskiem oświaty i kultury w kraju i dlatego nie żądają własnych statutów zgadzając się na ponoszenie większych podatków dla dobra szerokich mas ludności.

Z tych powodów nie wchodząc w to, jak Komisya i Wysoki Sejm orzeknie, upraszaszam o względne i sprawiedliwe traktowanie tej sprawy.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński.** Wysoka Izbo!

Niema nic przykrzejszego jak obowiązek posła brać w obronę interesa pewnej warstwy społecznej, bo wszyscy mamy to przekonanie, że przedewszystkiem jesteśmy posłami kraju i temu krajowi wogóle służyć powinniśmy.

Ale proszę Panów historya, która wedle przysłowia jest magistra vitae mówi, że jednem z największych nieszczęść naszej ojczyzny był upadek miast naszych. a my powoli do tego samego zdążamy.

Proszę Panów! miasta dały chyba dowody dobrej woli

(P! **Stojałowski** *przeczy*)

mimo słów księdza prałata powiem, że miasta nigdy nie głosowały przeciw ogólnemu interesowi kraju, chociaż ciężkie ponosiły ciężary, dlatego my obowiązani także niemi się opiekować, bośmy przedewszystkiem opywatelami tego kraju.

Ale gdzie chodzi o nasze życie, tam się bronić musimy!

W mieście takiem jak moje, bo mówić najlepiej o swojem, pomyślcie, jakie interesa każdego są miasta, a co płacą na same drogi takie miasta. A tak płacimy 18% ustawowych, dalej 16% powiatowych, tj. razem 34%, płacimy dalej 20% dodatków na drogi nałożonych dla utrzymania dróg w mieście, to już 54% 2% wypada na uchwalenie funduszu przeszło milionowego.

Na mocy ustawy wypada ogółem na kraj 56%. Jeżeli Panowie weźmiecie na uwagę, że płacimy 56% dodatków na same drogi, jeżeli weźmiecie, ile płacimy na szkoły, na które nie żałujemy, bo służą do najważniejszego celu w kraju t. j do oświaty ludu, ale w których nietylko nasze dzieci, lecz i w większej połowie i dzieci wiejskie się wychowuje, a my z własnej kieszeni płacimy, to się Panowie nie dziwcie, że nareszcie strunę podatkową tak się wyciągnęło, że już żadna śruba podatkowa nic więcej z podatników nie wyciśnie.

Są dziś miasta nakładające blisko 100% dodatków łatwo nałożyć i 200%, ale wtedy łatwo, jeżeli się te 200% odbierze?

Kwartalne rachunki z urzędu podatkowego wykazują, że wielka suma uchwalonych dodatków nie została ściągnięta.

Jestem za odesłaniem wniosku p. Dolińskiego do komisyi, więc się nie sprzeciwiam zupełnie p. Korolowi, bo i on tego samego żąda, ale mam prawo nie jako poseł miejski, ale jako poseł kraju całego, ale jako Polak i syn tego kraju żądać, ażeby tam w komisyi było przedstawione nie tak jakoby nam się łaskę robiło, ale co się nam należy i żeby niesprawiedliwość uchyloną została.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Sekretarz p. St. H. **Badeni.** Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żądakto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Wniosek prawdopobnie będzie odesłany do komisyi i tam bliżej rozpatrzony.

Jeżeli jednak zapisałem się do głosu to tylko dlatego, aby zaprotestować przeciwko przemówieniom posłów, którzy przemawiali.

(P. **Stojałowski**. Panowie Demokraci się kłócą między sobą).

(*Wesołość.*)

Panowie ci przedstawiają sprawę w ten sposób, że jak się kto nie zgodzi z ich zapatrywaniem, ten nie jest dobrym obywatelem, ten nie jest dobrym Polakiem i t. d.

Tak proszę Panów nie jest.

Ustawa została wprowadzoną w życie na podstawie porozumienia z posłami z miast, tamtego roku ci posłowie z miast na nią się zgodzili, to też nie pojmuję, dlaczego teraz raptem ta ustawa miałaby być niesprawiedliwą.

Nie przesądzam, co wyjdzie z komisyi a jeżeliby z komisyi wyszedł wniosek przeciwny, to z ja czystem sumieniem będę głosował przeciwko tendencyi p. Dolińskiego,

(P. **Stojałowski**. Nie lepiej nie było wykłócić w klubie?)

w tem przekonaniu, że głosuje nie przeciw miastom ale za sprawiedliwością.

Jest bowiem w interesie miast, aby w około nich były dobre komunikacye, bo to ściąga ludność wiejską do miast a to się miastom sowicie opłaca.

Jak powiedziałem ustawa przyszła do skutku na podstawie kompromisu z posłami z miasta tamtego roku i dlatego nie rozumiem, dlaczego w tym roku miasta tak się temu sprzeciwiają.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański**. Wysoka Izbo!

Rezolucya p. Dolińskiego żąda, aby komisya zastanowiła się nad jej treścią i ewentualnie przedłożyła swój wniosek w tej sprawie Wysokiej Izbie.

Jest to zatem niejako pierwsze czytanie wniosku, przy którem dyskusyi być nie powinno, gdyż przy pierwszem czytaniu wnioski bez dyskusyi odsyła się do komisyi.

Zatem w imieniu własnem i w imieniu wielu kolegów komisyi drogowej oświadczam, że zgadzam się na odesłanie do komisyi rezolucyi p. Dolińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podaję do głosowania rezolucyę p. Dolińskiego. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Tymoteusza Starucha, która opiewa:

(*Czyta*)

Wzysoki Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem przyspieszenia koniecznych robót na drogach gminnych upoważnił Rady powiatowe do udzielania zaliczek gminnym zarządom drogowym, względnie do zezwalania na bezzwłoczne naprawy dróg za przedłożeniem rachunku koniecznych wydatków".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Tym. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**.
Wysoka Pałato!

Pan referent sprotywyw sia mojej rezolucyi, z czoho ja wnoszu, szczo win mene mylno zrozumiw, szczo ne zrozumiw mojej hadky.

Meni sia rozchodyt o toje, szczo hromadam w nahłych wypadkach widniato wsilaku możnist naprawyty dorohu.

Pytajuś, szczo w takim słuczaju zrobyty maje wijt, jesły doroha sia zipsuje, jesły zachodyt koneczna potreba zaraz naprawyty a wijt hroszej ne maje. Czy maje jichaty do Wydiła powitowoho po hroszi?

Mohu nawesty hromady, hde wijt 3 i 4 razy jizdyw do Wydiłu powitowoho, hde mu skazano, szczo hroszej ne ma i wijt musiw wernutyś doma a doroha jak ne buła naprawłena tak i zistała zipsuta.

Szczoż w takim słuczaju zrobyty?
Wijt dorohy ne naprawyt, bo hroszej ne ma!

Otże rozchodyt sia meni o toje, szczoby w nahłych wypadkch, ne z reguły, ałe jak każu w nahłych wypadkach, wijt maw prawo naprawyty zipsutu dorohu, a potom predłożyty sprawozdanie Wydiłowy powitowomu, kotryj wydani hroszi zwerne.

Bo ja znaju taki wypadky, hde wijt, jak sia np. zrobyła dziura w mosti, naprawyw mist, a koły potom predłożyw

koszta naprawy Wydiłowy powitowomu, Wydił powitowyj ne zapłatyw każuczy: tyś zrobyw wydatok, to i ty sam za płaty!"

Tut rozchodyt sia meni o nahli wypadky w interesi meszkańciw, bo jesły wijt pijde do Wydiłu powitowoho, Wydił powitowyj wyszłe dorohomistra, a toj doperwa uznaty musyt, czy naprawa koneczna czy ni, tak szczo ta doroha manipulacya ne łeżyt w interesi meszkańciw.

Meni sia rozchodyt o interes i dobro zahału, o interes hromad, aby w tych nahłych wypadkach, hde ne można czekaty, wijt maw powne prawo naprawyty dorohu i predłożyty koszta Wydiłowy powitowomu.

Dlatoho ja proszu, szczoby mene p. Referent w takyj sposib zrozumiw i na toj pidstawi poperaju moju rezolucyju i proszu o jeji pryniatie.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gny nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański.**

Wysoka Izbo!

Mogę zapewnić p. Tymoteusza Starucha, że jego rezolucyę dobrze zrozumiałem.

P. Staruch żąda w swej rezolucyi, aby Wysoki Sejm wezwał Wydział krajowy, iżby celem przyspieszenia koniecznych robót na drogach gminnych upoważnił Rady powiatowe do udzielenia zaliczek gminnym zarządom drogowym".

Tego żąda p. Staruch w pierwszej części swego wniosku.

Jednakże jest to rzecz zupełnie zbyteczna, gdyż już z ustawy wynika, że Rady powiatowe i ich Wydziały mają już to prawo, zatem ta część rezolucyi jest zupełnie zbyteczną.

Co do drugiej części rezolucyi p. Starucha „względnie do zezwolenia na bezzwłoczne naprawy dróg za przepłożeniem rachunku", to muszę zwrócić uwagę, że ta część rezolucyi byłaby sprzeczną z ustawą drogową.

Zresztą nie byłoby to w interesie funduszu powiatowego, by musiał wypłacać nieograniczone wydatki poczynione przez zarządy drogowe na naprawę dróg.

Ponieważ pierwsza część rezolucyi p. Starucha jest zbyteczna, gdyż znajduje się już w ustawie, a druga część rezolucyi wymagałaby zmiany ustawy, i jest nieodpowiednia, przeto imieniem komisyi oświadczam się przeciwko rezolucyi p. Starucha.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam do głosowania rezolucyę p. Starucha. Proszę Panów zająć miejsca. (*Posłowie zajmują miejsca*). Kto jest za rezolucyą posła Starucha, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Rezolucya p. Starucha upadła.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. (**Aleg. 288**).

Sprawozdawca poseł **Skwarko** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwonienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19 maja 1908 do LW. 41.936/1908 o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby tenże zorganizował systematyczną kontrolę robót drenarskich, wykonywanych przy pomocy pożyczek bezprocentowych, przez doświadczonych inżynierów."

Tem sprawozdaniem załatwioną została petycya Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wniesiona do Sejmu dnia 17 września 1908 r. do Ls. 565/310.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.
P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Sprawa ta, która stoi obecnie na porządku dziennym, jest bardzo doniosłą dla całego naszego kraju, istnieją bowiem u nas jeszcze tysiące i tysiące morgów potrzebujących osuszenia i zdrenowania.

Udzielanie tych bezprocentowych pożyczek na cele drenowania ma być zachętą dla wszystkich rolników, aby się zabierali do tej pracy kulturnej dla podniesienia gospodarstwa tak potrzebnej.

W sprawozd niu komisyi powiedziano, że na 34 zgłoszeń było 32 zgłoszeń od obszarów dworskich, a tylko 2 zgłoszenia od gmin wiejskich, z czego wydawaćby się mogło, jakoby zdaniem p. Sprawozdawcy było w tem coś słusznego, jakoby było jakieś faworyzowanie obszarów dworskich.

Ale tak nie jest, ale stwierdza to tylko rzecz całkiem naturalną, że obszary dworskie w lepszem zrozumieniu własnego interesu bardziej ubiegają się o pożyczki na osuszenie i drenowanie gruntów i bardziej z tego funduszu korzystają, aniżeli gospodarstwa włościańskie.

Chodziłoby więc o to, aby ludność włościańska mogła także więcej z tych pożyczek korzystać.

I tu, jak słusznie w sprawozdaniu podniesiono, potrzeba trzech rzeczy, po pierwsze, aby nasi włościanie zrozumieli potrzebę i pożytek z takiego osuszania i drenowania, powtóre, aby się dowiedzieć że takie pożyczki istnieją, a po trzecie, aby się o takie pożyczki starali.

Tylko w ten sposób bowiem kwestya podniesienia kultury gospodarczej w Galicyi mogłaby naprzód postąpić.

Ktokolwiek jedzie przez nasz kraj i przypatruje się bliżej tym wioskom, tego nieraz serce boli, gdy widzi te znaczne obszary łąk i gruntów nieużytecznych z powodu tego, że nie są osuszone, ani zdrenowane.

Jest rzeczą niezawodną, że gdyby te grunta, które dziś nie przynoszą żadnego pożytku, zostały zdrenowane, to niejedna bieda zostałaby usunięta, a zamożność kraju znacznieby się podniosła.

Nie będę wspominał o tych tysiąc-tysiącach morgów pastwisk i łąk nieużytecznych z powodu, że nie są zdrenowane, ale chciałem się zastrzedz tylko przeciwko jakiemuś przebijającemu się w sprawozdaniu komisyi zapatrywaniu, jakoby w rozdawnictwie tego funduszu było jakieś faworyzowanie obszarów dworskich na podstawie tego, że na 32 obszarów dworskich były tylko dwa chłopskie drenowania.

Mnie się zdaje, co już w tej Wysokiej Izbie podniosłem, że obowiązkiem byłoby wszystkich ludzi, którzy pracujemy w kierunku oświaty ludowej, popularyzować między ludem włościańskim sprawę osuszania i drenowania gruntów.

Dlatego godzę się na to, że tu przedewszystkiem potrzebna jest działalność prasy i wykładów.

Wszyscy redaktorowie pism ludowych niech się trochę uderzą w piersi i przyznają, że w ich pismach jest więcej kłótni politycznej jak artykułów o osuszaniu i drenowaniu gruntów.

Stąd to też pochodzi, że z powodu tych sporów, waśni politycznych włościanie nawet nie wiedzą o tem, że istnieje jakaś ustawa melioracyjna, że istnieją pożyczki bezprocentowe.

Otóż w tym kierunku istotnie prasa ludowa i wszyscy posłowie ludowi na wiecach powinni włościanom tę sprawę wyjaśniać.

Zwłaszcza, gdy się przychodzi do wsi, gdy się widzi nareszcie, że są tam grunta, którym gwałtownie potrzebaby ulepszenia, należałoby o tych rzeczach włościanom mówić na wiecach. Byłoby to rzeczą daleko pożyteczniejszą aniżeli nieraz długogodzinne polityczne jakieś swary i spory.

Dlatego sądzę, że jest przedewszystkiem obowiązkiem posłów ludowych i prasy pouczać włościan o istnieniu takiego funduszu pożyczkowego na cele melioracyi.

Nie wiem dlaczego tutaj szanowny p. sprawozdawca nie postawił w rezolucyi odrazu jakiegoś wezwania i upoważnienia do Wydziału krajowego, ażeby te siły techniczne pomnożył. Życzenie takie zgubione w treści sprawozdania może ujść uwadze Wydziału krajowego, a przecież jeżeli w jakimś dziale potrzeba pomnożenia sił, to zdaje mi się właśnie w technicznym i melioracyjnym.

I tu wobec chwalebnej zresztą cnoty jak najmniejszego wydawania w kierunku budżetu krajowego, potrzebaby wy-

rażnego polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby projekt pomnożenia tych sił przedłożył, a nietylko życzenie.

Zresztą ponieważ to już zostało sformułowane, a ja nie mam zamiaru stawiać osobnych w tym względzie rezolucyi i p. sprawozdawca także nie może, więc chciałem tylko to podnieść, ażeby istotnie nacisk położyć na to, że Wydział krajowy, jeśli chce zadość uczynić ciążącym na nim obowiązkom, musi koniecznie postarać się o odpowiedni personal, którego brak na każdym kroku odczuwać się daje.

Zresztą ja przy innej sposobności, jeśli tylko sprawa przyjdzie przed Wys. Izbę, w imieniu komisyi petycyjnej będę miał zaszczyt przedstawić wyraźne żądanie, ażeby Biuro melioracyjne było powiększone i ażeby siły odpowiednie tam były wyszukane i zużyte na pożytek kraju.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziała krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Z powodu przemówienia Szanownego mowcy poprzedniego pozwolę sobie zauważyć, że Wydział krajowy na szereg lat rozłożył stopniowe powiększenie sił Biura melioracyjnego. I w zeszłym roku a także na rok 1909 są już tego ślady w budżecie, a prócz tego komisya gospodarstwa krajowego, załatwiając sprawozdanie Wydziału krajowego o melioracyach, wyraźną rezolucyę w tym kierunku także zaproponowała. Więc w tym kierunku życzeniom stanie się zadość.

Co się tyczy uczestnictwa włościan w bezprocentowych pożyczkach na drenowanie, to jak p. sprawozdawca nadmienił w sprawozdaniu swojem, ten udział jest także nietylko dlatego mały, że nie znają włościanie jeszcze dostatecznie, a przynajmniej nie w całym kraju, korzyści wynikających z melioracyi, ale przeważnie z tego powodu, że oni tylko i grunta erekcyonalne także, korzystają wyłącznie z możności uzyskiwania bezzwrotnych subwencyi na popierania drenowania. Subwencye te dochodzą do $^2/_3$ części; bo $^1/_3$ część daje kraj, $^1/_3$ część państwo, a trzecią część interesowani, a tę trzecią część może w części robocizną, dostawą rurek i t. d. włościanin pokryć.

Wobec tego nie jest dla włościan przynajmniej w bardzo przeważnej liczbie wypadków korzystnem uciekać się do bezprocentowych pożyczek, a przykład tego mieliśmy w tym roku, gdzie wieś Bierzanów zgłosiła się o bezprocentową pożyczkę, a potem to zgłoszenie cofnęła, gdyż przyszła do przekonania, że korzystniej dla niej skorzystać ze subwencyi, jak z bezprocentowej pożyczki.

P. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Faktom je — ne znaju jak w zachidnij Hałyczyni, ale znaju jak je w powitach husiatyńskim i sk łackim, szczo źle sia perewodyło drenowanie i osuszanie. Popularyzacja tij sprawy je dijsno kwestjeju duże ważnoju i w tim wzhladi bułoby wskazane, szczoby Biuro melioracyjne mało ludej fachowych, kotriby zanymały sia wydaniem popularnij knyżoczki w oboch jazykach i knyżoczky ti w jak najszyrszych werstwach suspilnosty rozpowsiudniwały.

Buwby se ne wełykyj wydatok, kotryjby dijsno pryczynyw sia do spopularyzowania sej sprawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skwarko**. Wysoki Sejmie!

Szanowny ksiądz prałat Stojałowski zrobił sprawozdawcy a zatem mnie pewnego rodzaju zarzut, jakobym w sprawozdaniu swojem w ten spsób sprawę przedstawiał, iż przy udzielaniu bezprocentowych pożyczek faworyzuje się obszary dworskie, a pomija się włościan.

Przedewszystkiem zaznaczam, iż za sprawozdanie nie ja sam tylko jestem osobiście odpowiedzialny, ale cała komisya, przez którą sprawozdanie było omówione i przyjęte. Po drugie, z przedstawionego w sprawozdaniu stanu rzeczy, zupełnie wrażenia tego odnieść nie można.

Sprawozdanie konstatuje tylko stan faktyczny i konstatuje, że jeśli na liczbę 34 zgłoszeń 32 pochodziło od obszarów dworskich a tylko dwa od gmin, to stan ten usprawiedliwia tem, iż włościanie wolą korzystać z funduszu subwencyjnego, z którego obszary dworskie nie korzystają, a po drugie iż włościanie za mało jeszcze są świadomi korzyści wynikających z melioracyi.

Właśnie starałem się a właściwie komisya, w sprawozdaniu przedstawić, że należałoby w tym kierunku działać, aby umożliwić włościanom, aby zachęcić włościan do korzystania z tego funduszu.

Co do tak małej ilości pożyczek udzielonych włościanom na ten cel, (właściwie żadnych pożyczek nie udzielono) to podnoszę jeszcze i to, iż sam przekonałem się, że włościanie sami niechętnie korzystają z tych pożyczek, że nawet i te dwa zgłoszenia włościan o pożyczki zostały cofnięte.

Co do sprawy powiększenia sił technicznych w Biurze melioracyjnem, to komisya wychodziła z tego założenia, że Wydział krajowy rzeczywiście pomnaża corocznie te siły, po drugie, że sprawa pomnożenia sił technicznych jest rozłożoną na szereg lat, a po trzecie, sprawa ta została podniesiona już w komisyi budżetowej, gdzie preliminowano także odpowiednie koszta na pomnożenie tych sił. Komisya uważała więc za zbyteczne z odpowiednim wnioskiem przychodzić także i w tem sprawozdaniu, kiedy już jest odpowiedni wniosek postawiony przez inną komisyę.

Tyle miałem odpowiedzi na zarzuty szanownego posła prałata Stojałowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do roprawy szczegółowej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (*czyta*).

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1908 do LW. 41936/1908 o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wnioskn drugiego.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (*czyta*).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby tenże zorganizował systematyczną kontrolę robót drenarskich, wykonywanych przy pomocy pożyczek bezprocentowych, przez doświadczonych inżynierów.“

Tem sprawozdaniem załatwioną została petycya Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wniesiona do Sejmu dnia 17. września 1908 do l. 565/310.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Merunowicza, oraz petycyi Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym. (**Alg. 289**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunick** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Merunowicza, oraz petycę Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie utworzenia c. k. Sądu pow. w Jaryczowie nowym odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi.

Tem samem zostaje załatwiona petyca ludności okolicy Jaryczowa. (z dnia 15/9. 1908. Ls. 101/7.)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Trzebownisko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k.

Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rzeszowie.

Sprawozdawca p. Adolf Brunicki ma głos,

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Trzebownisko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rzeszowie.

Wysoki Sejmie!

Gmina Trzebownisko przytacza na uzasadnienienie swej petycyi jedynie to, że odległość jej od Głogowa wynosi 12 klm. odległość zaś od Rzeszowa tylko 4 klm.

Ponieważ komisya prawnicza nie posiada w tym względzie należytego materyału do oceny czy o ile życzenie gminy Trzebownisko jest uzasadnione a zwłaszcza brak oświadczenia się odnośnych władz autonomicznych i rządowych, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Trzebownisko Ls. 1434/8 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wniosku posła Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycyi „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci. (**Alg. 290.**)

Sprawozdawca poseł Wrześniowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, żechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby już w r. 1909 przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieroce zbiorowe przekazywałyby krajom na cele wychowania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniedbanie narażonych całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem r. 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby niezwłocznie wziął pod rozwagę sprawę utworzenia przynajmniej dwóch krajowych zakładów sierocych i w tym celu obmyślił odpowiednie źródła finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte — i najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi sprawozdanie.

3) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami i zaniedbanemi dziećmi na koszt publiczny.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Sprawa opieki nad sierotami jest bezwątpienia bardzo wielkiej wagi pod względem społecznym i z wielu innych przyczyn obowiązkiem humanitarności wobec tych najnieszczęśliwszych istot, jakiemi są na świecie sieroty.

Tymczasem już od kilku lat sprawa ta tłócze się w Sejmie i nie możemy się zdecydować nawet na to, co mamy zrobić z temi pieniądzmi, które są. To już rzeczywiście dowód jakiegoś braku zorjentowania się w tej sprawie, a jabym raczej powiedział braku troskliwości, ażeby tak piekącą sprawę, która już po trzeci czy czwarty raz powraca do tej Wysokiej Izby, raz ostatecznie załatwić.

Nic dziwnego, że też potem i Wydział krajowy odpowiada Sejmowi w ten

sposób, że ponieważ Sejm nic w tej sprawie stanowczego nie robi, to i Wydział krajowy trzyma pieniądze na procentach, a sieroty są bez opieki.

Byłoby więc nietylko wskazanem ale obowiązkiem tej Wysokiej Izby, ażebyśmy raz jakoś z gmatwaniny rozmaitych projektów i niezdecydowania wyszli i coś stanowczego w tej tak ważnej kwestyi postanowili.

O ile też jestem wdzięczny komisyi prawniczej, że w obszerniejszem sprawozdaniu tę sprawę poruszyła i wyłuszczyła, o tyle jydnakże nie jestem wcale zadowolony z dzisiejszych rezolucyi, które tu zostały postawione, a z których pierwsza jest mojem zdaniem zupełnie prawie nie potrzebna, druga znów stawia Wydział krajowy wobec dwóch sprzecznych poleceń tak, iż rzeczywiście n e będzie się mógł stanowczo zdecydować na jedną albo drugą, a trzecia to jest tem zwykłem takiem wołaniem do c. k. Rządu, ażeby to comyśmy powinni zrobić on się starał zrobić.

Kilka razy już w tej Wysokiej Izbie nawet w tej sesyi podnoszono żale, że Rząd na te wezwania Sejmu albo wcale nie odpowiada, albo z odpowiedziami wcale się nie spieszy.

Zupełnie podzielam zapatrywanie, że Rząd sobie dość lekko i opieszale traktuje życzenia, wyrażone przez Wysoką Izbę. Ale, jeśli nieraz czytam, czego się od Rządu domaga Sejm, to muszę otwarcie powiedzieć, że Rząd jest pod tym względem o tyle uniewinniony, jeśli na rezolucye Sejmowe nie odpowiada, ponieważ istotnie Sejm żąda od Rządu takich rzeczy, któreby sam mógł załatwić.

A jak się takich rzeczy od Rządu wymaga, to nic dziwnego, że ci panowie w tych wysokich sferach, na takie życzenia się nie oglądają.

Otóż co do kwestyi funduszów na zaopatrzenie sierot, tak Wydział krajowy jak i sprawozdawca troszczą się rzeczą, która jak mnie się zdaje, żadnej nie podlega wątpliwości, a mianowicie, czy ustawa o nadwyższkach funduszów sierocych będzie przedłużoną i czy te nadwyżki w przyszłości krajowi będą przydzielane.

Wydział krajowy powiada: niewiem, czy ustawa będzie przedłużoną i czy te nadwyżki w przyszłości dostaniemy, dla tego trzymam pieniądze w rezerwie, ażebym mógł te sieroty, które wziąłem, wychować.

Sprawozdanie komisyi zdaje się podzielać te obawy Wydziału krajowego i wysyła pod adresem Rządu wezwania o przedłużenie ustawy.

Otóż, o ile znam usposobienie sfer rządowych w tych sprawach, to mogę stanowczo twierdzić, że nie ma żadnej kwestyi, że ustawa będzie przedłużoną. Ta próba oddawania krajowi nadwyżek funduszu sierocego została we wszystkich krajach nietylko przychylnie przyjętą, ale i wydała już pewne owoce, i możemy w Galicyi bodaj kilkaset sierot z tych funduszów utrzymać i mamy rezerwowe fundusze.

Więc powiedziałbym, że to przedłużenie, to rzecz pewna — juści z tem zastrzeżeniem: o ile co w naszej kochanej Austryi może być pewnem, że w normalnych stosunkach, wyjąwszy nadzwyczajne wydarzenia, bo gdyby n. p. parlament stał się znów nieczynnym, uchwalenie takiej ustawy stałoby się niemożliwem. Ale jestem przekonany, że i w tym wypadku, gdyby parlament był niezdolnym do uchwalenia ustawy, to na to Rząd ma paragraf 14. Ponieważ to jest rzecz ważna i potrzebna, ponieważ o nią upominają się wszystkie kraje i z pewnością Koło polskie bardzo energicznie upominać się będzie, to czy ustawą, czy §-fem 14 ustawa przedłużoną zostanie, te fundusze sieroce w sądach złożone z pewnością krajowi i po roku 1910 będą wydawane.

Istotnie chodziłoby o to, aby w ustawie było powiedziane, że te fundusze w zupełności mają być oddawane krajom, z zachowaniem tylko koniecznej rezerwy. Z tego względu uważam, że te troski Wydziału krajowego i komisyi i obawy, czy będziemy mieli na przyszłość pieniądze, są bezpodstawne, a z tego wniosek logiczny, że trzeba stanąć na tej zasadzie: pieniądze mamy i mieć będziemy w przyszłości i dlatego można zabrać się do jakiejś stanowczej pracy i kwestyę opieki nad sierotami załatwić.

Wydział krajowy, żąda wskazówek od Sejmu i dokładnych szczegółowych poleceń, więc to musimy przedewszyskiem załatwić.

Do tego nie potrzeba Rządu, tylko Sejm powinien poczuć się do obowiązku i wydać stanowcze polecenia do Wydziału krajowego.

Ale znowu widzę, że Wydział krajowy będzie przecież w kłopocie ponieważ są wypowiedziane dwa życzenia, które poniekąd sobie się sprzeciwiają Było polecenie, ażeby Wydział krajowy zajął się zakładaniem schronisk powiatowych, i samo sprawozdanie wspomina, że było polecenie, ażeby Wydział krajowy wziął pod rozwagę sprawę stworzenia po powiatach domów zaopatrzenia i wychowania ubogich sierot, kwestyi zaś tworzenia krajowych zakładów nie brano już w rachubę.

To było jedno polecenie Sejmu. A teraz komisya przychodzi i powiada:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowomu ażeby niezwłocznie wziął pod rozwagę sprawę utworzenia przynajmniej dwóch krajowych zakładów sierocych i w tym celu obmyślił odpowiednie źródła finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte — i najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi sprawozdanie“.

No albo jedno albo drugie, bo jak ma się do dyspozycyi tylko 250.000, to nie można odrazu dwóch takich rzeczy robić.

Już i w tej Wysokiej Izbie miałem zaszczyt przed kilku laty powiedzieć, że każdy, kto tę sprawę rozpatrzy, musi być zwolennikiem powiatowych schronisk, a przeciwnikiem wielkich kasarń — zakładów krajowych.

To jest nie tylko moje zdanie, ale mogę powołać się na uchwały licznych wieców Za tą sprawą podnosiłem głos na wszystkich zgromadzeniach ludowych, na których byłem, i podnosiłem to jako zasługą Sejmu, że zajął się sierotkami, i że sieroty mogą nie w drodze prośby, ale na podstawie przyznanego funduszu żądać w Wydziale krajowym zaopatrzenia i wychowania.

I muszę powiedzieć, że na każdem zgromadzeniu — a było ich z pewnością kilkadziesiąt, ludność na zapytanie, czy mają być zakłady krajowe czy powiatowe oświadczała się za powiatowymi. I to jest całkiem racyonalne.

Kwestya sierot jest taka, że się nie da w żaden sposób zcentralizować w dwóch zakładach. Przed paru laty przedstawił nam Wydział krajowy, że pozbierawszy statystykę, przekonał się, że jest 40.000 sierot w kraju.

Proszę mi powiedzieć, jak można 40.000 sierot pomieścić w dwóch zakładach krajowych. To przecież czysty nonsens, bo nie można stworzyć takich zakładów, aby w jednym i drugiem znalazło pomieszczenie po 200.000 sierot.

Sama liczba sierot wskazuje, że żądanie, ażeby Wydział krajowy fundusze jakie ma, obracał na 2 zakłady, jest nieracyonalne, bo w takich zakładach, choćby olbrzymich, wszystkie sieroty, które w kraju mamy, nie znajdą zaopatrzenia.

Mamy w tym względzie pewną analogię ze szpitalami. Był czas w Galicyi tak smutny, że były w kraju tylko dwa wielkie szpitale, w Krakowie i we Lwowie; jak kto zachorował i nie miał innego ratunku, to go odstawiano do jednego z tych centralnych szpitali.

A co to był za ciężar dla gminy, jeśli ona musiała o 30, albo 40 mil wozić chorego do szpitala.

Więc Sejm i Wydział krajowy uznał, że centralne 2 zakłady krajowe nie wystarczają na opiekę i pomoc dla wszystkich w kraju chorych, i dlatego też wszędzie w powiatach dążymy do tego, aby zakładać szpitalepowiatowe. Bo inaczej być nie może, chorych nie można daleko wozić i muszą mieć zaopatrzenie w bliższym szpitalu powiatowym.

Ta sama historya jota w jotę jest z kwestyą co do sierot. Sierot też nie możemy wszystkich wozić do jednej miejscowości, tylko, jak są szpitale powiatowe, tak powinny być i powiatowe schroniska dla sierot.

Ludność tą sprawą się zainteresowała, a na zgromadzeniach podawali włościanie jeszcze inne argumenta, dlaczego życzą sobie zakładów powiatowych, mówią bowiem całkiem słusznie, że jak przyjdzie sierotę odwieźć do Lwowa, to gmina ma jeszcze większy kłopot aniżeli z chorym.

Z chorym pojedzie wójt i dobrze, ale z dzieckiem musi oprócz wójta pojechać jeszcze jakaś kobieta, bo przecież wójt nie będzie dziecka bawił, ani go nosił na ręku, a więc jest już troje ludzi do transportowania.

A dalej mówili chłopi: Jak nam sierotę zabiorą do Lwowa, to przecież nie będzie miała nikogo z rodziny, ktoby ją czasem odwiedził, a jak będzie w powiecie, to się zawsze ktoś bliższy znajdzie, co sierocie coś przyniesie, będzie może siostra, czy krewna, może ojciec chrzestny, i t. p.

Nareszcie oświadczyli, że rodzina może się nawet przyczynić bodaj jakimś małym datkiem do utrzymania sieroty w takim zakładzie powiatowym.

Otóż z tych względów, czysto praktycznych, którym żadnego racyonalnego zarzutu uczynić nie można, byłbym stanowczo za tem, ażeby Wydziału krajowego, że sie tak wyrażę, nie bałamucić dwojakiemi poleceniami, a to poleceniem utworzenia zakładów krajowych i zakładów powiatowych. Jedno i drugie bowiem jest w sprawozdaniu, które powiada: nie podnosimy rezolucyi o zakłady powiatowe, bo już jest postawioną, ale podnosimy rezolucyę o zakłady krajowe, bo taka jeszcze nie była postawioną. To właściwie nie jest zgodne z prawdą, bo przed dwoma laty była tu poruszana kwestya, czy tworzyć zakłady krajowe, czy powiatowe, a Sejm oświadczył się za zakładami powiatowymi.

To są względy praktyczności. A teraz proszę Panów nie zapominać o bardzo ważnym szczególe, że już prawie wszystkie powiaty uczyniły już w tym kierunku pewne ofiary, ażeby takie schroniska sierót były zakładane. Np. powiat bialski uchwalił 20.000 K na takie schronisko, powiat żywiecki uczynił to samo, uchwalając, zdaje mi się, po 2000 K przez 10 lat. Jestem pewny, że i w innych powiatach, choćby z powodu jubileuszu i także z poczucia konieczności i potrzeby takiego schroniska są podobne fundusze. Chodziłoby więc o to, aby Wydział krajowy porozumiał się z tymi powiatami, które już mają pewne fundusze na ten cel i postarał się o utworzenie takich zakładów powiatowych.

Dlatego sądzę, że ta druga rezolucya o zakładach krajowych powinnaby odpaść, bo jest rezolucya inna, która się oświadcza za schroniskami powiatowemi, a rezolucya, która żąda zakładów krajowych, byłaby zaprzeczeniem tamtej i przeszkodą, aby się coś rzeczywiście w tej kwestyi stało.

Jest jeszcze jeden wzgląd rachunkowo praktyczny. Jest mianowicie 250000 K funduszu rezerwowego, z tego poszło na pożyczkę dla Pawlikowic na zakład sierót ks. Markiewicza 30000 K, zostało do dyspozycyi 220000 K. Jakież jest więc matematyczne obliczenie stawiać do Wydziału krajowego żądanie utworzenia zakładów krajowych?

(P. **Maryewski.** Z funduszów krajowych.)

Ja mam to przekonanie o naszym ministrze finansów w Galicyi, że jak dostanie to żądanie, to zwykłym sobie sposobem powie: da się pieniądze, to będzie; ja długów nie będę robił.

Dlatego sądzę, że ta rezolucya sprawie szkodzi, a natomiast możnaby coś zrobić w porozumieniu z powiatami, które już pewne fundusze złożyły. Jeszcze jedno przytoczę, czego mi nikt nie zaprzeczy, kto ma oczy. Na co nam zakładów krajowych, skoro takie zakłady dla sierót mamy; one są także krajowe, przecież służą dla wszystkich sierót w kraju. Są to wprawdzie fundacye prywatne, ale to tylko zaszczyt przynosi fundatorom, jak rodzinie Skarbków, Lubomirskich itd.

Mamy wielkie zakłady w Drohowyżu, we Lwowie, Krakowie, gdzie pewna ilość sierót znajduje zaopatrzenie. Zakłady te jednak nie mogą podołać wszystkim potrzebom właśnie dlatego, że w nich się koncentruje żądanie całego kraju. Tak samo jak się zapobiega przepełnieniu gimnazyów przez zakładanie nowych, trzeba ulżyć tym centralnym krajowym zakładom przez stworzenie schronisk powiatowych. Obecność posła Dolińskiego przypomina mi, że w Przemyślu zrobiono już coś w tym kierunku. Tam ks. Marya Lubomirska zajęła się zakładem powiatowym sierót i podobno jakieś schronisko sierocejest zapoczątkowane. Dowiaduję się także właśnie teraz, że i gmina przemyska uchwaliła 100.000 K na fundusz sierocy. Więc na cóż czekać? Wszędzie są już początki i tylko chodzi o to, aby jak najprędzej obrócić te fundusze na schroniska sieroce powiatowe, ale nie na kasarnie krajowe. Jestem wrogiem tego kasarnianego wychowania, ponieważ takie życie w wielkim internacie wytrąca dziecko ze zwykłej kolei życia i przyzwyczaja do rozmaitych wygód, do jakiegoś trybu życia, które mu później tylko szkodzą. Wychowanie w tak wielkim zakładzie, gdzie dziecko jest tak pieszczone, że mu prawie wszystko pod nos przyniosą, jest zupełnie niepraktyczne. Taka sierota, jak wyjdzie z takiego zakładu, gdzie była elektryka i froterowane podłogi (jak n. p. w Drohowyżu) wszędzie będzie czuła brak, bo tej elektryki wszędzie nie można mieć. Dlatego lepszemby było schronisko powiatowe, gdzie może tych wszystkich nadzwyczajności nie będzie.

Przechodzę teraz do trzeciej sprawy, którą poruszył p. sprawozdawca, skąd wziąć pieniądze na utrzymanie sierót? Otóż pewne fundusze już są, a mianowicie nadwyżka z funduszu sierocego sądowego, są rozmaite fundacye, jest w Wydziale krajowym rezerwa 200.000 K. Fundusze są a jak takie zakłady powstaną to sądzę, że się i inne fundusze jeszcze znajdą. Sprawozdanie komisyi powiada, że należałoby wziąć pod rozwagę wprowadzenie odrębnych opłat krajowych na rzecz sierót i to ustawowo uregulować.

W tym kierunku ja się na tę sprawę inaczej zapatruję. Byłbym także za zaprowadzeniem opłat krajowych na rzecz sierót, alebym te opłaty sieroce nałożył na wszystkich kawalerów. Bo jeśli oni tworzą rodziny, a bardzo wielu z nich ma znaczne dochody, któreby wystarczyły na zaopatrzenie całej rodziny, a ci panowie tylko tak dla birbantki wolą stan kawalerski, aniżeli obowiązki rodzinne, to całkiem słaszną by było rzeczą, ażeby jeśli kto ma płacić na sieroty, pracili kawalerowie.

(**Głos.** I polscy księża.)

Polscy księża także.

(*Wesołość*)

Dalej jeśliby ktoś miał płacić na sieroty, to powinni płacić przedewszystkiem ci, którzy mają zwyżkę dochodów, a więc powiedziałbym, którzy płacą osobisty podatek dochodowy wyższy, bo to jest już zasadą moralności chrześcijańskiej, że każdy, kto ma nadwyżkę dochodów, to wedle prawa kościelnego chrześcijańskiego, superfluum powinien oddawać biednym. Kto zaopatrzy potrzeby rodziny, kto sobie stworzy jaką taką rezerwę, to biorąc ściśle wedle prawa kanonicznego, superfluum czyli nadwyżka należy do biednych. To przyzna i ks. Pastor, chociaż poszedł do innego stronnictwa, które z kanonami nie bardzo się wdaje.

(**Głos** z ław ludowych. Jeszcze nie poszedł.)

Ale on w pamięci to jeszcze zachował, że superfluum należy do biednych.

Kto tego dobrowolnie i dla sumienia nie daje, a niestety dużo jest takich, którzy to superfluum procentują na dalsze miliony, zapominając, że to należy do społeczeństwa wedle sumienia chrześcijańskiego, więc na te dwie klasy ludzi, byłbym zupełnie zatem, ażeby nałożono podatek na sieroty, a zatem na stan kawalerski i na tych ludzi, którzy mają nadwyżkę dochodów, czyli płacą podatek osobisto dochodowy.

(**Głos.** Do jakiego wieku.)

Co do wieku, do śmierci niech płaci. To nie jest rzecz taka zabawna, jak się wydawać może, bo skąd my przychodzimy do tego nakładać podatek na sieroty na ludzi, którzy oddają wielką przysługę społeczeństwu naszemu polskiemu i mają 6, 8 czasem 12 i więcej dzieci To jest podwójny ciężar, ktoś ma swoich tuzin i jeszcze będzie płacił na sieroty, na drugi tuzin; on rzeczywiście zasłużył się społeczeństwu i ma zato ponosić ciężar. Przecież Bismark sam na seryo się bał, tych Polaków, którzy mają jak Skrzetuski 12 synów, albo jak nasi włościanie tuzin dzieci. Tych się Bismark istotnie bał i nazwał ich swoim szatańskim językiem, królikami ale jakbyśmy nie mieli tych królików, to nas dopiero zjedliby Niemcy. I dla tego sądzę, że byłaby to wielka niesprawiedliwość przeprowadzić ten pomysł w ogólności i powiedzieć: „Płaćcie wszyscy na sieroty". Kto ma swoich 12 piskląt, ten nie może być obowiązany do płacenia jeszcze podatku, a jeżelibym kogo dodał, to oprócz kawalerów o tych

(P. **Bernadzikowski**. Stare panny) to także, oprócz kawalerów i tych, którzy płacą wedle wyższych klas podatek dochodowy, a możnaby dodać chyba rodziców bezdzietnych, bo jak widzę po wsiach i miastach, każdy kto jest w tem smutnem położeniu. że nie ma dzieci, to przecież mu serce powinno samo powiedzieć: Jak mam tyle, że mógłbym wychować dzieci, to niech dam na sieroty. Na tę kategoryę ludzi możnaby istotnie nałożyć daniny, ażeby sieroty na tem zyskały.

Ze wszystkich najlepiej mi się podoba podatek kawalerski, dlatego toby posłużyło do usunięcia niejednego zła moralnego, które się dziś dzieje przez to, że jest masa naszych panów biurokratów, którzy tak wolą sami zjadać swoje pensyjski, aniżeli tworzyć rodzinę, bo się weselej żyje w mieście, jak nie ma żadnych obowiązków.

(P. **Pastor**. Panny go ozłocą, dalibóg owacyę mu zrobią!)

Co do trzeciej rezolucyi, to mam takie o niej przekonanie, że to jest wezwanie do rządu na to, ażebyśmy się

mogli potem skarzyć, żeśmy go wzywali, a on nas nie słuchał.

Jabym się sam dziwił, jakby on nas słuchał w tej sprawie, bo przecie sprawa sierót jest naszą sprawą krajową, sprawa naszych sierót to jest sprawa, która rządu centralnego ani świerzbi, ani boli; on nie ma ani żadnych obowiązków, ani ciężarów, któreby na niego spadały, jeśli nasze sieroty się tułają.

Ja jestem prekonany, że my powinniśmy nie do rządu wołać: „Zrób ustawę o sierotach“, tylko tu w domu powinniśmy to zrobić. My chcemy rozszerzenia autonomii, ażeby nam przyznano prawo rządzenia się w kraju, a w tej kwestyi, gdzie jest świętym naszym obowiązkiem, ażebyśmy się sami rządzili, prosimy: „Zrób nam ustawę“.

Dlaczego nie mamy sami zrobić ustawy krajowej o sierotach? Niech mi prawnicy w Sejmie zasiadający wyjaśnią, dlaczego my nie możemy zrobić takiej ustawy, to przyznam, że należy o to prosić rząd.

Ja się wstydzę tej ustawy; po co mamy prosić o to, co mamy sami zrobić.

Dla wielu ludzi jest to szczęśliwa wymówka: „Nic się nie zrobiło, bo rząd niczego nie zrobił“.

Trzeba mieć konsekwencyę i albo nie żądać autonomii, albo tego, co należy do autonomii, nie zwalać na rząd, a ustawa o sierotach należy z pewnością do autonomii, a powinien Wydział krajowy albo który z Panów prawników zająć się tą sprawą i ułożyć ustawę o wychowaniu i zaopatrzeniu sierót.

Póki mi nikt nie udowodni, że to przekracza zakres sejmu lub autonomii, a tego zdaje mi się nikt mi nie udowodni, to twierdzić będę, że jest niestosownie wołać do rządu, ażeby nam dał ustawę państwową, bo to wygląda tak, jakby u nas w sejmie nie było nikogo, któryby taką ustawę potrafił ułożyć.

Dlatego jestem za taką zmianą, że się wzywa nie rząd, ale Wydział krajowy, ażeby mając siły fachowe prawnicze, przedłożył projekt ustawy krajowej.

Nie potrzebujemy Niemców do wszystkiego, tylko sami możemy sobie zrobić porządek.

Na podstawie tych wszystkich uwag, które w sejmie nieraz były wypowiadane i na podstawie dyskusyi, która się w tej sprawie właśnie rozwinie, byłbym za tem, ażeby tę rezolucyę zmienić w tym kierunku i pozwalam sobie odpowiednią rezolucyę postawić.

Niestety mnie się zdaje, że ja już muszę często w tym Sejmie mieć tę rolę, ażeby Panów przy tej żmudnej pracy trochę rozweselić i wywołać ostatecznie jakąś dyskusyę, bo nie zawsze śmiech jest ironią, nieraz gdy się ktoś śmieje, musi się uderzyć w piersi i przyznać, że to jest przecież racya i uśmiechem pokryć swoje własne winy.

Więc, ja się tymi uśmiechami wcale nie trapię i mam ten dydaktyczny sposób, że trzeba nie jeden raz myśl i rzecz przedłożyć w taki sposób,

(P. ks. **Pastor**. Ridendo castigare.) ażeby ją łatwiej połknąć.

(**Głos** *z ław tylnych* To sprawia obstrukcyę.)

Obstrukcya, proszę panów?

Jak chodzi o sieroty, nie mówcie o obstrukcyi, sieroty zasługują na to, ażeby się niemi zająć poważnie, nie kłóćcie się Polacy i Rusini godzinami, jak o sierotach mowa; proszę się nad tem trochę zastanowić, a tembardziej, że nas Marszałek i Wydział krajowy złajali, że nic nie zrobiliśmy, że Sejm nic nie zrobił.

Więc zróbmy coś, bo na drugi rok znów takie monitum od Wydziału krajowego dostaniemy.

Proszę Wysokiego Sejmu, te rezolucye, o których mówiłem, opiewałyby w sposób następujący:

Pierwsza niech sobie zostanie.

(P. **Maryewski**. koniecznie. Jak się nie będziemy upominali u rządu, to nic nam nie da.)

Zostawcie to już Kołu polskiemu.

Ale jeżeli chodzi o to, ażeby rządowi powiedzieć, to już mu powiedzcie.

Wprawdzie nie jest ona potrzebną, ale nie jest też szkodliwą; jużeśmy tyle różnych pacierzy do Rządu wystosowali, niech jeszcze i ten jeden pacierz tam idzie.

Co do drugiej rezolucyi, to byłbym zdania, ażeby się już z komisyą tak całkiem nie spierać i ażeby tutaj powiedzieć: Sejm poleca Wydziałowi krajowe-

mu, ażeby niezwłocznie wziął pod rozwagę sprawę utworzenia „zakładów sierocych w ogólności“.

Ażebyśmy się nie kłócili, opuśćmy te 3 słówka „przynajmniej dwóch krajowych“ i będzie zgoda.

Tu jest powiedziane „krajowych zakładów“, a ponieważ tamtego roku, a nawet tego roku mówiliśmy o powiatowych zakładach, niech więc zostanie ogólnie rezolucya Wydziału krajowego.

A teraz trzecia rezolucya. Tę rezolucyę można albo całkiem opuścić, albo zamiast „Sejm wzywa rząd“ umieścić „Sejm wzywa Wydział krajowy“, a ja chcę jeszcze czwartą rezolucyę postawić, ale muszę o niej koniecznie jeszcze parę słów powiedzieć.

Sprawa sierót jest taką, że ktokolwiek ma sumienie i serce, to się nią zajmuje i ja z wielką radością stwierdzam, że ten ruch w sprawie załatwienia kwestyi sierót w naszym kraju rozpoczął się na dobre.

Ruszyły się nawet te nasze sądy, które są największym grzesznikiem w sprawie sierót, i na te nasze sądy opiekuńcze spada niejedna krzywda i nie jedna łza sieroca.

Opiekowały się one tak sierotami, że dopuściły nie tylko do tego, że nawet takie sieroty, które miały majątek, były pozbawione wychowania, ale ja znam horrendalne, zgrozą przejmujące wypadki, że sąd majątek sierót pozwolił zupełnie roztrwonić i roznieść, jak się znalazł jakiś żydek-spekulant i jakiś dług sobie wymyślił.

Ja otwarcie powiadam, że taki sędzia, który dopuścił do zrujnowania majątku sierocego, jest w moich oczach zbrodniarzem, a takich zbrodni popełniały sądy dużo.

Dlatego cieszę się, że nawet w tych sądach naszych znaleźli się ludzie, którzy zaczęli mówić o tem, że opieka sędziego jest niewystarczającą, bo taki sędzia dba o sieroty, nie chciałbym powiedzieć trywialnie, ale powiem po gospodarsku, jak gospodarz o piąte koło u wozu.

I całkiem słuszną jest rzeczą, że teraz sądy same żądają rad opiekuńczych i tam może będzie jakaś kontrola nad postępowaniem sądów.

Jeżeli zaś same sądy się ruszyły i dążą do tej obywatelskiej a nie biurokratycznej opieki nad sierotami, to należy im w tym względzie dopomódz. Również obowiązkiem Sejmu jest wspierać usiłowania prywatne towarzystw opieki nad sierotami i gniazd sierocych, zdążających do umiejszenia nam pod tym względem ciężaru. Sejm w tej sprawie już coś uczynił—uchwalił dla zakładu w Pawlikowicach 30.000 kor. na zakład ks. Markiewicza.

Tak samo wniosły do Wys. Sejmu petycye 2 towarzystwa, Rada opiekuńcza krakowska i Towarzystwo gniazd sierocych. Ja otwarcie powiem, że nie wiem czy to jest myśl szczęśliwa i tak zasadniczo się nie rozbijam za gniazdami rodzinnemi, ale w takiej sprawie każdą dobrą próbę, każde usiłowanie dobre należy popierać, dlatego byłbym za tem, by te towarzystwa nie zostawiać bez pomocy. Ks. Lubomirska taką próbę z własnych funduszów w powiecie przemyskim rozpoczęła — zobaczymy, czy to będzie praktycznem i wtedy kraj będzie mógł coś większego uczynić.

Na razie jestem za tem i wypowiadam to zdanie, że nam nie wolno odmawiać pomocy tym towarzystwom, które z nami chcą wspólnie nieść ten ciężar opieki nad sierotami. Każde takie gniazdo, każde schronisko weźmie do siebie przynajmniej 20, 30 dzieci i już będzie ulga, a wiemy ze sprawozdania Wydziału krajowego, że 340 sierot uprawnionych do opieki jej nie posiada.

Dlatego pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę:

Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu petycyę Towarzystw gniazd sierocych do możliwego uwzględnienia i udziela temu towarzystwu pożyczki w wysokości 20.000 albo 40.000 (jeśli p. Marjewski mówi, że to mało), pod warunkiem zupełnego zabezpieczenia. Stracić więc nic nie stracimy, 4% towarzystwo obowiązuje się dać — więc na tem poleceniu mej rezolucyi kończę, a przy szczegółowej dyskusyi będę miał zaszczyt tę rezolucyę przedłożyć.

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany jest p. Marjewski. Udzielam mu głosu.

P. **Marjewski.** Wysoki Sejmie!

Że sprawa sieroca nie jest bagatelą, że nie można jej lekceważyć i krótko przechodzić nad nią do porządku dziennego niech posłuży ta okoliczność, że

Sejm od szerego lat musi się nią zajmować. Musi się nią niestety zajmować, bo inne kraje jak Anglia, która wydała 9 ustaw, Francya 19, Niemcy 3 a sąsiednie Węgry 2 — są na tyle szczęśliwe, że u nich sprawa sieroca przestała istnieć jako piekąca. Ze sprawozdania Wydziału krajowego wiemy, że w kraju jest przeszło 40.000 sierót a ja śmiem zauważyć, że ilość ta jest bezwarunkowo większą; nie wszystkie sądy z rzetelną skrupulatnością podały ilość dzieci niezaopatrzonych, z wykazów o tem łatwo przekonać się można: z dwu sąsiadujących powiatów jeden wykazuje sierot 17, drugi powiat o równej zamożności i liczbie ludności podaje, że ma ich 170. Z tego okazuje się, że nie każdy sąd skrupulatnie tę sprawę bada. Ale przyjąwszy nawet, że 40.000 dzieci jest niezaopatrzonych a z drugiej strony, że 8 tysięcy dzieci znajduje opiekę w domach sierocych, to zawsze 32.000 dzieci idzie na marne a tu zwrócić muszę uwagę, że w tych 8.000 zaopatrzonych dzieci są wliczone dzieci uczęszczające do ochronek, które nie dają żadnego zabezpieczenia sierotom, opiekując się się niemi tylko chwilowo przez kilka godzin dziennie. Jeżeli więc odliczy się 3 tysiące kilkaset dzieci uczęszczających do ochronek, to zaledwie będziemy mieli 5.000 zaopatrzonych, reszta zostanie na łasce gminy wiejskiej, czy miejskiej. Jak wygląda opieka sieroca po wsiach, to poświadczą szanowni koledzy ze wsi, że sierota musi się tam tułać od jednej rodziny do drugiej, nigdzie nie znajdzie cieplejszego uczucia i jest kopciuszkiem wsi — a już w miastach opieka ta jest niżej krytyki, bo gdyby zarządy chciały nawet lokować gdzieś sieroty i płacić za nie, to nie znajdą odpowiednich zakładów.

Zakłady prywatne są tak przepełnione, że pomimo najlepszych chęci dzieci tam lokować nie można. Dzieci więc oddaje się w opiekę osób prywatnych, a te nie czynią tego ze względów wyższych, tylko z czysto materyalnych, chcąc tych kilkanaście koron czy reńskich, uzyskanych za opiekę, użyć w pierwszym rzędzie na potrzeby swoje i swoich dzieci, a następnie dopiero zaopiekować się tą nieszczęśliwą istotą. Dzieci takie, wychowane bez żadnego moralnego nadzoru, stają się następnie wyrzutkami społeczeństwa i są kandydatami do mających się utworzyć zakładów rolniczych dla małoletnich przestępców i w tym kierunku musiałbym podzielać zdanie szan. ks. prałata Stojałowskiego, że domy sieroce po powiatach byłyby rzeczywiście najpraktyczniejsze.

Znając jednak w jakich smutnych stosunkach finansowych powiaty się znajdują, nie mam nadziei, żeby cała sieć takich domów po powiatach powstać mogła i dlatego zmuszony jestem popierać rezolucyę komisyi prawniczej, ażeby przedewszystkiem kraj przystąpił do założenia domów sierocych krajowych, a to, ażeby ułatwić tym gminom wiejskim czy miejskim, któreby sieroty odnośnie do ustawy chciały w nich lokować. Ja sam należę do ludzi oszczędnych, w zakresie mojej działalności staram się nadzwyczaj oszczędnie budżetować — lecz są sprawy czy krajowe, czy gminne, gdzie oszczędność nie może być stosowaną. Tak jak nie może być stoso- waną w sprawach szpitalów, oświaty ludowej, tak samo w sprawach sierocych.

Kraj nie może się zgodzić, by dziesiątki tysięcy małoletnich szło poprostu na zatracenie i tu musimy z całym naciskiem żądać od kraju, aby z krajowych funduszów przystąpił do uregulowania sprawy sierocej, do założenia odpowiednich domów dla sierot. Ma się rozumieć, oprócz wybudowania domów, które muszą pokaźną kwotę kosztować, nastręcza się myśl, z jakich funduszów te domy utrzymać.

Utrzymanie sierót nie pociągnie za sobą wielkich wydatków, ponieważ według ustawy każda gmina obowiązana jest albo się zaopiekować sierotą, albo jeżeli ją ulokuje w domu sierocym, za nią płacić. Dlatego rezolucyę, postawioną przez komisyę prawniczą, usilnie popieram. Co się tyczy drugiej rezolucyi ks. prałata Stojałowskiego, w sprawie gniazd sierocych, to nadmieniam, że projekt, który pojawił się w najnowszych czasach w Galicyi, przedłożony przez p. Jeżewskiego, jest rzeczywiście idealny, ale w stosunkach naszych niewypraktykowany i nie chciałbym, ażeby chwytać się nowych projektów, bo na tem mogą ucierpieć zakłady już istniejące, lub mające powstać na podstawie uchwał, które tu przyjmujemy. Dlatego też, co się tyczy rezolucyi, ażeby już dziś udzielić pożyczki tym instytucyom, ja przynajmniej z mego stanowiska musiałbym się oświadczyć odmownie a byłbym za tem, ażeby Wydział krajowy nad tą sprawą zechciał się zastanowić. Jeżeli gniazda sieroce mają w kraju powstać, to muszą powstać z inicyatywy prywatnej, która je powinna wypróbować a jeżeli pokażą się dobremi,

wtenczas możemy przystąpić do ich ukrajowienia.

Wysoki Sejmie! Nie chciałbym, aby przedłożone przez komisyę rezolucye, pozostały na papierze. Chciałbym, ażeby Wydział krajowy zrozumiał wolę Wysokiej Izby, że żądając uregulowania sprawy sierocej, nie czyni tego z błahych powodów, lecz rzecz seryo traktuje i aby na najbliższą sesyę z odpowiednimi wnioskami przyszedł.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja ciłkowyto pryłuczaju sia do sliw p. ks. Stojałowskoho, szczo sprawa syrit, se sprawa duże ważna. Chto jak chto, ałe my, ruskyj narid, w tim napriami możemo skazaty, szczo my należymo do najbidnijszych.

Polska suspilnist stojit o tilko lipsze wid nas, szczo maje bohatych ludej, kotri prywatnymy pidpomohamy wspomahajut zakłady syroczi. U nas inakse, my lude bidni, opuszczeni, pid wzhladom politycznym stojimo pid kiermoju waszeju, otże i naszi sprawy syroczi stojat łychsze wid waszych.

Zanim jakyjś zakon sotworyte, mo jeju hadkoju bułoby, szczoby tym zakładam, kotri sut do teper, Wydił krajewyj a właściwo Sojm uchaluwaw bilszi pidpomohy i tak dla zakładiw polskych jak i ruskych. My Rusyny radymo sobi w tim napriami w toj sposib, szczo zakładajemo sobi ruski zachoronky dla selan i tak toho roku utworyła sia taka zachoronka dla syrit w Ternopoły i na żal zhołosyło sia do nej kilkadesiat ditej z selaństwa a pryniato dla braku fondiw tilko 8 ditej, a kołyby buw jakyjś fond, mohłyby tam znajty opertie 30, 40 abo 50 syrit, a jak wykazujut cyfry, majemo w kraju 40.000 syrit i to z pewnosteju dałeko bilsze ruskych jak polskych.

Zwernu szcze uwahu na sudy opikuńczi i wykażu bażanie, szczoby ti sudy bilsze sia opikuwały syrotamy. Nichto bilsze jak my, kotri zanymajemo sia po sełach narodom, ne baczyt ti krywdy, kotri dijut sia syrotam. Znaju mnoho wypadkiw, hde syrota łyszyłaś bez batka i mamy a sud opikuje sia neju tak, szczo 16 morgiw pola z ohorodom wyderżawyw za 44 koron, chotiaj w teperisznych czasach za morg pola, szczoby wże najtańsze czysłyty, płatyt sia 20 koron. I se dije sia w XX-tim stolitiu! Taka opika jest nyzsze wsiakoji krytyky.

Ja ne budu sia dowho rozwodyty, ne budu wspomynaty jak wysokopoważanyj otec prałat Stojałowskyj o kawalerach, ałe chotiwbym, szczoby jak wże bude tworenyj zakon krajewyj dla syrit — a pryznaju takoż, szczo se należyt do kraju i do Sojmu — szczoby uwzhladnyty pry tim obi narodnosty i robyty zakłady polski i ruski. Muszu tut wyskazaty moi obawy, szczo jak bude sia tworyty ti zakłady, to ony budut znow zahalni, i ja poboju sia, szczo jak raz, ti syroty ruski budut tam peretiahani na storonu waszu, jak sia to wże dije w Hałyczyni.

Otże ja prychylaju sia w powni do rezolucyi o. Stojałowskoho, ałe z tym, szczoby pry tworeniu zakona ne pomynaty ruskych zakładiw, bo ja znaju, szczo ruskyj narid maje bilsze syrit jak polskyj.

P. **A. Brunicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. A. Brunicki.

P. A. **Brunicki.** Wysoki Sejmie!

Muszę z przyjemnością zaznaczyć, że sprawa opieki nad dziećmi zaniedbanemi budzi coraz większe zainteresowanie. To jest dowodem, że wyrobiło się u nas przekonanie, iż tak dalej jak dotychczas iść nie może, że szukamy nowych dróg, któreby prowadziły do lepszych rezultatów. Inne kraje już od szeregu lat w tym kierunku pracują i to z bardzo dodatnim skutkiem, bo coraz to bardziej wzrastająca ilość nieletnich przestępców przekonała społeczeństwa, że nie wystarcza działać represyjnie, nie wystarcza karać, lecz że trzeba także wychowywać.

Chodzi o to, jakie ma być to wychowanie. Są co do tego dwa zdania. Jedni utrzymują, że wychowanie powinno się odbywać w rodzinach, jak się to dzieje we Francyi; drudzy są zdania, że do tego powinny istnieć osobne zakłady wychowawcze.

Co do wychowania w rodzinach, to ma ono tę niewątpliwie bardzo dodatnią stronę, że jest bez porównania tańsze. We Francyi rozwinęło się ono bardzo korzystnie. Jak już raz miałem sposobność Szanownym Panom przedstawić. Dzieci bywają tam przyjmowane przez ojców rodzin za pewnem wynagrodzeniem i do 6 lat wyłącznie rodzina spełnia obowiązek wychowawczy, od lat 6 do 13 dzieli obowiązek ten ze szkołą, a w latach 13 dziecko obiera już sobie zawód i bądź to po-

zostaje w rodzinie, oddając się gospodarstwu, bądź też kształci się w przemyśle, a opiekuje się niem rząd aż do 21 roku życia; każdy zaś, który wychodzi z rodziny, już umie jakiś zawód praktyczny.

Chodzi teraz o to, czy i u nas takie rodziny się znajdą, czy społeczeństwo już dorosło do swego zadania pod tym względem.

Sprawa jest niewątpliwie bardzo ciężka i trudna. Niestety, doświadczenie przekonało nas, że wyniki prób w tym kierunku były w wielu wypadkach nie bardzo dodatnie. Jak o tem wspomniał p. Maryewski, okazało się, że rodzice przyjmując dzieci na wychowanie, uważali to za rodzaj zarobku dla siebie, wychowaniem zupełnie się nie zajmowali a ciągnęli korzyści; z drugiej zaś strony, nieraz pozwalali dzieciom na zajęcia tego rodzaju, które z pewnością nie przyczyniały się do umoralnienia dziatwy.

(P. **Stojałowski.** To i w rodzinach się zdarza!)

Wogóle w sprawie tak trudnej, gdzie społeczeństwo musi współdziałać z państwem czy z krajem, musi być społeczeństwo to bardzo dojrzałe od swoich podstaw począwszy i mieć wyrobione pojęcie o swoich obowiązkach, a ja rzeczywiście nie wiem, czy dałoby się to powiedzieć o Galicyi.

Przekonaliśmy się przecież, że n. p. te powiatowe rady opiekuńcze, które zostałyby wprowadzone w tej myśli, żeby choć w części złemu zapobiedz, dziś absolutnie zadania swego spełnić nie mogą, a to z tej prostej przyczyny, że podległe im rady sieroce gminne nie donoszą im o żadnych wypadkach zaniedbania, do czego mają obowiązek.

Ja więc osobiście jestem za zakładami krajowymi i pod tym względem muszę niestety być trochę innego zdania, niż ks. prałat Stojałowski. Rozchodzi się przecież o to, żeby to wychowanie było jednolite, żeby było należycie unormowane podług pewnego stałego systemu; dozór powinien być wszędzie nadzwyczaj dokładny, a ja sądzę, że tym warunkom może odpowiedzieć tylko kraj, bo kraj tylko może posiadać odpowiednie organa, które mogą spełnić to ciężkie zadanie. I jeżeli już dzieci normalne potrzebują starannego wychowania, to cóż dopioro mówić o dzieciach zaniedbanych, które wynoszą z domu jak najgorszy przykład i jaknajgorsze zasady. Tym nie wystarczy wychowanie w sposób zwykły, trzeba je wychowywać według odrębnych zasad, które stosować mogą tylko wyszkoleni w tym kierunku pedagogowie, a tych przecież w rodzinach nie znajdzie, tylko w takich zakładach.

Uważam to za rzecz dość obojętną, czy te zakłady będą w większych centrach, czy po miastach, a może skłaniałbym się nawet pod tym względem do zapatrywania ks. prałata Stojałowskiego, że byłoby lepiej, aby takie zakłady istniały po powiatach. Zresztą w sprawozdaniu komisyi wyraźnie jest powiedziane, że popiera się tę myśl, będącą częścią mego wniosku, a która była także myślą przewodnią sprawozdania komisyi prawniczej o departamencie VI., żeby nakłaniać rady powiatowe do wpływania na gminy w kierunku tworzenia pomniejszych zakładów po powiatach.

Zresztą te dwie rzeczy dadzą się połączyć. W Czechach jest np. tak, że obowiązek zakładania domów wychowawczych cięży na Radach powiatowych a nadzór ma kraj. Więc sądzę, że ta rzecz dałaby się i u nas zaprowadzić.

Ale mojem zdaniem, każda dyskusya tego rodzaju ma więcej wartość akademicką, teoretyczną, bo sprawozdania Wydziału krajowego przecież stwierdzają bardzo dokładnie, że nie mamy funduszów odpowiednich na to, ażeby myśli nasze zrealizować.

Przecież przekonujemy się, że wedle dat urzędowych, jak to wspomniał szan. kolega p. Maryewski, znajduje się około 40.000 dzieci, które są narażone na zaniedbanie a z tych umieszczonych w zakładach utrzymywanych z funduszu krajowego znajduje się tylko 477! Więc wynosi to trochę więcej aniżeli 1% całej ilości tych dzieci, które powinne być w podobnych zakładach wychowywane.

Ale w dzisiejszych warunkach nie można zrobić inaczej, bo jeżeli zważymy, że koszta utrzymania wynoszą rocznie 109.769 K a nadwyżki z obrotu kas wspólnych sierocych wynoszą tylko 72.500 koron, to już widzimy tu niedobór, który kraj pokrywa a pokrywa właśnie z innych funduszów, a specyalnie z owych 250.000 K, o których wspominał ks. prałat Stojałowski i co do których miał tak różowe nadzieje.

Więc ja sądzę, że nie można iść za wnioskiem ks. prałata Stojałowskiego,

ażeby nie domagać się od Rządu lecz od kraju jakichś większych zasiłków.

Kraj nie rozporządza tymi środkami, on rozporządza tylko tym funduszem rezerwowym w wysokości 250.000 K., którym wedle możności pokrywa tego rodzaju niedobory. Więc możemy się tylko od rządu domagać, ażeby cała nadwyżka z obrotu wspólnych kas sierocych została krajowi przyznana.

Nim jednak doczekamy się tego, możeby rzeczywiście było rzeczą pożądaną i korzystną zwrócić baczniejszą uwagę na zakłady pomniejsze po powiatach, a względnie na gniazda sieroce, które obecnie mają być założone i któremi zainteresowały się bardzo szerokie koła — a nawet — jak mi wiadomo — został już pewien prywatny fundusz im na ten cel obiecany.

Nie mogę tu podzielać zdania ks. Stojałowskiego, ażeby Sejm już dziś z jakąś pożyczką czy subwencyą wystąpił dlatego, ponieważ rzeczywiście jeszcze nie mamy jasnego wyobrażenia o tem, jak te instytucye będą działać i o ile odpowiedzą zadaniu. Nie wątpię jednak, że kraj poprze te instytucye z funduszów sierocych, gdy się przekona o ich pożytecznej działalności.

Muszę tu z góry zastrzedz się przeciw temu, co powiedział p. Staruch i oświadczyć, że w sprawie opieki nad zaniedbanemi dziećmi niema mowy o jakichś kwestyach narodowościowych i zdaje mi się, że nigdy komisya nie miała na myśli, stawiając wnioski, pamiętać o jednych a zapominać o drugich.

Kwestya ta tyle jest szczęśliwa, że może się zupełnie do polityki nie mieszać

Na każdy wypadek, szan. Panowie, należy działać, bo sprawa ta wnika głęboko w stosunki naszego społeczeństwa, niemal w stosunki naszego codziennego życia.

A zatem zaniedbywać tej nie wolno, bo jest zanadto ważną, abyśmy choć na chwilę mogli o niej zapomnieć.

Kończąc, przypomnę tu Panom słowa sławnego uczonego francuskiego, który powiedział, że zbrodnie ludzkie mają swój początek w zaniedbaniu i braku opieki nad dziećmi.

(*Brawa*).

P. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna zamknięta.

Do głosu zapisani są jeszcze p. Kiweluk i p. Stojałowski.

Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Ja promowlu łysz ne za podatok kawalerskyj, kotryj tut pidnis oteć Prałat Stojałowskij,

(*Wesołość*)

ałe pro domo sua z punktu sudiji.

Pidnesły tut imenno zakydy, szczo sudy sut wynni tomu, szczo sprawa syrocka tak u nas złe stoit.

Jabym toho ne skazaw.

(P. **Stojałowski**. A jabym skazaw).

Jabym skazaw, szczo sudy ne widpowidajut za złoho opikuna, szczo dijalnist w tim naprjami jest tak szyroka, jak tilko może buty i szczo naślidy toji dijalnosty sut w denekotrych powitach nawit duże wełyki, jak toje wyskazuje nawit statystyka.

Hołewno staraniem sudiw powstały w posl dnych czasach tzw. Rady syrocki, kotri w naślidach swoich, jesły sut dijalni, prynosiat nawit duże wełyki korysty.

Na żal odnak, Rady ti syrocki ne wsiudy sut dijalni a wynni tomu ne sudy, ałe wynna tomu — prawdu skazaty — takoj nasza autonomja, bo w tych Radach syrotyńskych sydiat wijty i pysari, wid kotrych ne hodi doprosytyś sprawozdania.

Ne wsiudy sudija może sobi sam daty radu tak, jak ja znaw odnoho sudiju, kotryj znaw w swoim okruzi wsich opikuniw i kożdu syrotu.

Sudja potrebuje pomicznoji ruky, i jak jeji ne znachodyt, ne może, ne hoden łychu zaradyty.

Dlatoho riczeju bułoby własnej autonomicznych nadzyrajuczych, jak Rad powitowych a dalsze własnej administracyjnych, se znaczyt starostw, szczoby ony dijalnist tuju hromad i Rad syrotyńskych nahladały jeji pylnuwały i potiahały do witwiczalnosty takych wijtiw i pysariw, kotri swoich czynnosty ne spowniajut, bo sudy nad nymy nijakoji jurysdykcyi ne majut.

Toje ja maw łysz skazaty, szczob widperty zakydy, kotri pidnesłyś tut protiw sudiwnyctwu.

Szczo deś jakeś może sia trafyty nadużytie, toje bezposeredno zapereczyty hodi, ałe ono reguły ne stanowyt i jak każu, dijalnist sudiw w napriami sprawy syrytyńskoji jest zowsim korystna.

Szczo do poprawky otcia Prałata Stojałowskoho do 3 rezolucyi, kotra zwuczyt:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami i zaniedbanemi dziećmi na koszt publiczny“

to taja rezolucya należyt do zakonodastwa derżawnoho, poneże tut rozchodyt sia o uregulowanie widnosyn odnyć a toje łysz zakonom derżawnym może nastupyty.

Ja skinczyw.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Ośmielę się na samym wstępie, zanim odpowiem na niektóre uwagi szan. mowców, zaznaczyć, że obrazek pewien naszej opieki nad sierotami daje właśnie obecna Izba.

(*Potakiwania*).

Mówi się o sierotach, o kwestyi tak ważnej, w której Sejm dostał naganę od Wydziału krajowego za to, że nie daje Wydziałowi krajowemu żandnych w tym kierunku wskazówek i nie przyspiesza załatwienia tej sprawy, a tu ławki puste świadczą same, jak się tą sprawą zajmujemy, tak, że tylko, ażeby nie robić przykrości p. Marszałkowi, nie żądam skonstatowania kompletu.

Któryś ze złośliwych kolegów zrobił jeszcze jedną uwagę, ale tej już nie powtórzę

Teraz przechodzę do samej rzeczy. Zdaje mi się, że wszyscy mowcy, ktorzy tu mówili, godzili się na te rzeczy, które podniosłem, mianowicie, że jest potrzebny i zakład krajowy i koniecznie zakład powiatowy. Dlatego myślę, że najłatwiej się pogodzimy — bo właśnie ta kwestya jest trudną do zdecydowania, co jest pilniejsze i ważniejsze — jeżeli opuszczając te dwa słowa, jak powiedziałem, polecimy Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę sprawę utworzenia zakładów sierocych a Wydział krajowy osądzi, co będzie jemu łatwiejszem do przeprowadzenia, ażeby cośkolwiek dla sierót uczynić.

Powiedzieć muszę p. Brunickiemu na jego słowa, że dlatego jest za wychowaniem w zakładach, ponieważ potrzebny w wychowaniu jakiś jednolity i pewny system, gdyż wychowanie po rodzinach okazało się nie praktycznem, ponieważ jesteśmy jeszcze niedojrzali społecznie i opieka w rodzinie jest trochę niedostateczna, a czasem nawet może być szkodliwą jak twierdził; argument ten mnie nie przekonał. Najpierw nie sądzę ażeby jakikolwiek system najmądrzejszy i jednolity, na podstawie jakiejś teoryi pedagogicznej mógł dziecku wogóle zastąpić otoczenie i ducha rodzinnego.

Każde wychowanie w zakładzie wedle najlepszego systemu mnie się wydaje jednostronne, i nie zastąpi nigdy dziecku tego, co mu daje duch rodzinny i to życie w otoczeniu, gdzie bądźcobądź czuje się u siebie tak jakby przy rodzicach.

Błędy zdarzać się mogą w jednym i drugim kierunku i w zakładzie i w rodzinie; — takie rzeczy nie mogą tu decydować.

Jeżeli się mówi, że społeczeństwo nasze nie jest jeszcze dojrzałe, to to właściwie nie jest określeniem przyczyny rzeczywistej i nie wiem, co właściwie p. Brunicki pod tą dojrzałością rozumiał: czy to ma być jakaś mądrość wielka, czy skończenie kursu pedagogicznego, czy coś takiego? Przecie zwyczajni rodzice takiego kursu nie przechodzą; im mówi serce i sumienie jak się mają obchodzić z dzieckiem.

U nas jest za mało ducha chrześciańskiego w rodzinie, nawet w tych wysokich miejscach, które mają cudze sieroty, bo one się starają zamiast sieroty mieć sługę i ją wyzyskać.

To jest brak ducha chrześciańskiego, na to powinno się zwrócić uwagę, a zaradzić temu powinna tylko kontrola.

Jak się odda dziecię i już nikt więcej o nie się nie troszczy, to może zdarzyć się tu i ówdzie jakaś fabrykantka aniołków, ale obowiązkiem jest opiekuńczych władz, sądów, magistratów, a potem jak dojdziemy do systematycznej opieki krajowej, będzie obowiązkiem kraju rozciągnąć tę kontrolę.

To jest to samo znowu, co w szpitalach.

Musi być kontrola, na to mamy lustratora szpitali powiatowych i mamy na to Wydział szpitalny, nawet tam, gdzie są osoby zakonne, o których mam przekonanie, że z poświęceniem sumiennie i troskliwie zajmują się chorymi — a mimo to i tam się zdażały nadużycia — więc wszędzie musi być kontrola — i jeżeli ta kontrola będzie wykonywaną, błędy będą usunięte.

Jeżeli gdzie z sierotami w rodzinach dobrze się obchodzą, to jest chyba tylko po wsiach.

Tam najczęściej znajdzie się jakaś rodzina bliższa, która nie czekając na nikogo, dzieci sieroce między siebie rozbiera i niemi się po ojcowsku opiekuje.

Z tego względu ja sądzę, że takie gniazda rodzinne będą bardzo użyteczne, bo mam to mocne przekonanie, że prędzej się znajdzie między poczciwym naszym ludem jakaś rodzina, która się zajmie szczerze i gorliwie sierotą, aniżeli między takimi, o których wspominał p. Brunicki, posiadającymi potrzebne jakieś wyszkolenie i system, które nigdy nie zastąpią ciepła rodzinnego, serca i sumienia.

Ja we wszystkie wasze systemy nie wierzę, twierdzę, jak nie będzie serca i sumienia, to te wszystkie systemy na nic

(P. **Pastor**. Słusznie).

i w tym kierunku trzeba roztoczyć opiekę nad sierotami, aby im ile możności zapewnić to serce i sumienie.

Niestety, z posłem Staruchem muszę znacznie różnić się w zapatrywaniach.

Wszystko, cośmy mówili o sierotach, to było mówione wogólności, nikt nie myślał robić różnicy między sierotami polskiemi a ruskiemi

(Ks. **Pastor**. „Stanowczo nie").

i ja stanowczo jestem przeciwny robieniu różnicy aż co do istot, którym dopiero oczy się otwierają i byłbym całkiem przeciwny tworzeniu u nas zakładów sierocych ruskich i polskich osobno. Ja jestem obrońcą utrakwizmu od samego początku w szkołach, ja wiem dlaczego kolega Staruch jest przeciwny utrakwizmowi, podczas gdy ja jestem zwolennikiem, bo ja szczerze pragnę zgody polsko-ruskiej, i ja tego zdania i zapatrywania nigdy nie opuszczę, gdyż ja miałem szczęście się wychować wówczas i uczyć się wtedy, kiedy było prawdziwe utrakwistyczne życie.

(P. T. **Staruch**. Wtenczas kazania ruskie mówił ksiądz po polsku)

ale i w kościele polskim mówiono też kazania po rusku jak było potrzeba.

P. Staruch powiedział zdanie, które właśnie dla mnie było największym dowodem, że jego duch i pokrewnych jemu doprowadzi do nienawiści wzajemnej i niezgody. Zdaje mi się, kol. Staruch powiedział raz: „Jak przyjdzie żona Polka (której ktoś powiedział mów po polsku) i mówi do męża Rusina po polsku, to się robi w domu piekło" — Co to znaczy? Ja się pytam, kto to robi? i powiadam, to mąż Rusin robi żonie piekło!

(P. **Staruch**. Ja naprowadyw kto to. A szośte skazały?

Żona Polka robi jemu piekło).

ale i na odwrót! P. kolega Staruch takim wykrętem się stanowczo z tego nie wymignie!

Tak jest Panowie!

Stanowczo pytam, kto stwarza piekło, jeżeli w rodzinie jest jeden członek Rusinem a drugi Polakiem i jeżeli brat lub siostra powie słowo po polsku? Kto tak robi?

(P. **Winniczuk**. To jest nasylstwo).

Czy to jest nasylstwo, gdy się Polce powiada, aby mówiła po polsku? gdy się ją upomina do obowiązku narodowego?

Ale to właśnie stwarza piekło, jeżeli się komu z ruskiej strony powiada: Jak usłyszysz choćby od brata lub siostry słowo polskie, to zrób piekło!

(P. **Staruch**. Polskyj ksiondz tak kazaw).

Jeżeli polski ksiądz powiada Polce: „Mów po polsku!" to przecież mówi jej tylko, aby czyniła to, co jej przyrodzony obowiązek nakazuje!

Przecież nie można powiedzieć wróblowi, ażeby śpiewał jak słowik!

(*Wesołość*).

Tak samo nie można powiedzieć Polakowi, aby mówił innym językiem.

(P. **Winniczuk**. A jak ne wmije?)
(P. **Pastor**. To źle).

Koledzy Rusini z tej sprawy niech się nie wymigają. Chociaż ja jestem spra-

wiedliwy i powiem na odwrót że tak samo potępiam, gdyby ktoś powiedział polskiej żonie lub siostrze: „Jak usłyszysz słowo ruskie, zrób zaraz piekło“.

(P. **Maryewski**. Dajcie spokój o tych sprawach przy dyskusyi nad sierotami).

Ja sam mam w rodzinie Rusinów i jak przyjdzie do mnie kuzyn i mówi do mnie po rusku, to mu za to nie robię piekła, ale uważam za rzecz złą, aby dzieci od maleńkości tak separować, aby sierota ruska nigdy się nie zeszła z sierotą polską i na odwrót. Niech dzieci obydwu narodowości rosną w zgodzie i we wzajemnej miłości,

(*Brawa*).

(P. **Pastor**. Bardzo dobrze).

a wówczas gdy wychowamy w ten sposób młode pokolenie, może przyjdą lepsze czasy i skończy się to piekło, które narobili w Galicyi — jak się okazało z jednej strony pp. Ukraińcy a z drugiej szowiści polscy. Peccatur et intra et extra muros.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Ja się oburzam, że się znachodzą Polacy, którzy się unoszą i oburzają się, gdy obaczą napis ruski, którzy usłyszawszy słowo ruskie, już wołają: „Ogień na dachu“, a nie oburza ich wcale, gdy przyjdzie szwabisko albo żydzisko i szwargocze po niemiecku.

(*Brawo*).

Na takie szwargotanie ci panowie są zupełnie obojętni.

(**Głosy**. Bardzo dobrze. P. **Pastor**. Bardzo dobrze, bardzo słusznie, szowinizm tu i tam szkodzi).

Proszę Panów, broni się Lwów przed tem, aby nie było ruskich napisów. Ja w tej kwestyi otwarcie powiadam: „Mnie ruski napis razi“, niechby sobie był, ale jedno mię nie razi. Oto z konieczności przychodzę nieraz we Lwowie do cukierni, gdzie schodzą się patryoci polscy, których wcale jakoś nie razi, że przy polskim napisie jest zaraz i napis szwabski.

Dlaczego ci patryoci nie powiedzą: „Precz z niemczyzną! Precz z napisami niemieckimi!“

Zawstydzili nas Słoweńcy w Lublanie i panowie narodowi demokraci, którzy dążą do jakiegoś wpływu powinni sobie wziąć przykład ze Słoweńców, którzy w Lublanie rozwinęli hasło: Precz z Niemcami! precz z niemieckimi napisami!“ Dla kogo mają być te napisy?

(P. **Staruch**. A ruski napysy?)

Owszem niech ruskie będą, przeciw ruskim nic nie mam, ale niemieckie trzeba wyrugować.

(*Brawa*).

Dlatego też zdaje mi się, że p. Staruch po tych wowodach uzna, że ja nie z szowinizmu, ale pragnąc szczerej zgody, stanowczo sprzeciwić się muszę temu, co powiedział, aby tworzyć osobne zakłady polskie a osobne ruskie. Jabym skasował wszystkie osobne zakłady i wszystkie zamieniłbym na utrakwistyczne.

Jeszcze jedną rzecz muszę tu podnieść.

Mianowicie powiedział p. Brunicki, że we Francyi opieka trwa aż do 21 roku.

Otóż jabym bardzo pragnął, aby, kiedy — będzie jakikolwiek sposób wspomagania sierót, te zasiłki sieroce trwały dłużej aniżeli dziś. Bo przecież przy udzielaniu zasiłków sierocie nie można się trzymać jakiegoś biurokratycznego szablonu i powiedzieć sierocie: Kończysz lat 18 więcej nic nie dostaniesz“.

Co to jest za opieka, jeżeli się dziewczynie lub chłopcu po 18 latach odbiera pomoc. Chłopiec prędzej jakoś sobie da radę, gdy pójdzie do terminu, ale dziewczyna jak sobie da radę?

Są przecież takie wypadki, gdzie opieki nie można nagle przerwać w 18 roku życia. Ja sam znam taki wypadek. Sierota będąca na opiece Wydziału krajowego chodziła do seminaryum i właśnie, kiedy już była przy końcu stydyów na przedostatnim roku nauki, skończyła lat 18. I w tej właśnie chwili, kiedy miała jeszcze tylko $1^1/_2$ roku do ukończenia nauki, Wydział krajowy przysyła jej pismo: „18 lat skończysz w marcu, więcej nie dostaniesz już nic“. Więc cóż ma ta biedna sierota teraz począć? Przerwać studya w przedostanim roku?

(P. **Jahl**. Taka jest ustawa).

To jest głupia ustawa, czy mało jest głupich ustaw na świecie.

(*Wesołość*).

Ja nie atakuję osobiście, ale atakuję tylko szablon nierozumny, który już poprawiono w innych krajach, gdzie powie-

dziano, że sierota ma otrzymywać zaopatrzenie do 21 roku.

O ile widziałem najnowsze postanowienia co do pensyi sierót po urzędnikach państwowych powiadają, że sieroty po urzędnikach mają pobierać pensyę do 24 lat, i choćby już była zamężna lub nawet matką jeszcze pensyę może dostać.

(P. **Pastor**. Nie, tak nie jest, musi być potwierdzonem, że sierota jest jeszcze niezamężną).

Ale w każdym razie ma zabezpieczenie do 24 roku, jeżeli nieszczęśliwa do tego czasu na panieństwie siedzi,

(*Wesołość*)

U nas sierocie nawe gdy się uczy, przerywają wsparcie i opiekę. Byłbym więc za tem, aby ten przepis został zniesiony.

Może z kolegą Kiwelukiem rozprawię się przy innej sposobności, — gdy będę miał możność pomówienia coś o sądach, tu tylko krótko powiem, że jeżeli on znalazł sędziego, który zna wszystkich opiekunów i wszystkie sprawy sieroce, to go nazywam szczęśliwcem człowiekiem, który znalazł czterolistną koniczynę.

(*Wesołość,*)

(P. **Kiweluk**. Toj sudia ne awansuje.)

Ja takiej koniczyny już długo szukam i znaleść nie mogę

(*Wesołość.*)

a jak znajdę będzie to biały kruk.

Zresztą większość tych opiekunów, to istotnie czarne kruki.

(*Wesołość.*)

Sędziowie nie znają opiekunów, krórzy nieraz są wyzyskiwaczami i bogacą się majątkiem sierocym.

Przecież ten sędzia ma władzę nad opiekunem, przecież on może opiekuna po prostu zgnieść, przecież on może na nim poszukiwać strat sierocych.

I gdyby sędziowie rzeczywiście na opiekunach poszukiwali tych wszystkich strat sierocych, toby opiekunowie byli lepsi i sumienniejsi.

Ale skoro opiekunowie widzą, że pan sędzia nie dba o sprawy sieroce, skoro opiekunowie widzą, że sędziemu mogą przynieść rachunek, jaki im się podoba, a sędzia ten rachunek przyjmie i podpisem swoim zatwierdzi, to sobie ze sprawowania opieki nad sierotami nic nie robią i dlatego twierdzę, że to sędziowie narobili złych opiekunów.

Ja sędziów pod tym względem nie rozgrzeszam, oni wprawdzie nie chodzą do spowiedzi, ale społecznie ich nie rozgrzeszam.

(*Wesołość*).

Na tem kończę i oświadczam, że godzę się z p. Maryewskim, by dać polecenie Wydziałowi krajowemu w tym kierunku, by niezbyt związany poleceniem, czy takie czy inne zakłady ma założyć.

Co do trzeciej rezolucyi a mianowicie, kto ma układać tę ustawę, czy kraj czy rząd, to także mnie nie przekonał argument p. Kiweluka, że to należy do rządu. Przecież my tu nieraz układali ustawy, których uzupełnienie należy do rządu.

Wszak uchwaliliśmy tu ustawę o włościach rentowych i o wolności stemplowej w tych sprawach mimo, że rząd musiał parlamentowi przedłożyć drugą ustawę w tej sprawie, ustawę rządowa zatwierdzającą ustawę krajową. To przecież nie jest argumentem, abyśmy nie mieli uchwalić w Sejmie takiej ustawy.

Jeżeli rząd będzie musiał potem ustawę naszą uzupełniać, to niech sobie to robi, ja stanowczo jestem za tem i spodziewam się poparcia tych panów, którzy tu ustawicznie wnioski stawiają w sprawie rozszerzenia autonomii.

(*Brawa i oklaski*).

P. Tymoteusz **Staruch**. Proszu o hołos w sprawi faktycznoho sprostowania.

(*Wesołość.*)

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Celem faktycznego sprostowania udzielam głosu p. Staruchowi.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Wysoko poważanyj oteć prałat Stojałowskij wyskazaw, szczo własne taki lude jak ja, prowadiat do toho, szczoby nezhoda buła meży Polakamy i Rusynamy.

Prostuju faktyczno, szczo jak raz protywno ja shadaw w mojej besidi i to prostuju faktyczno szczo my Rusyny domahaty sia budemo taki zakłady syrocki, szczoby buły osibno dla Rusyniw, a osibno dla Polakiw i oświdczaju w imia ruskoho naroda, szczo nikoły ne

zhodymo sia, szczoby naszi dity syroty buły płekani w polskych zakładach. Riwnoczasno dumaju, szczo i Waszi patryoty ne zhodiat sia, szczoby waszi syroty polski buły uderżani w zakładach ruskych. Ja dla Rusyniw i dla Polakiw domahajuś riwnoji sprawedływosty.

Preciń detyna potrebuje wszczipłenia lubowy do swoho naroda.

My wże majemo dost tych utrakwistycznych szkił, my baczymo, szczo tam dije sia. Ja szczo deń otrymuju 2 powni kyszeni takych skarh i żałob.

Ja Wam Panowe muszu skazaty żal, jak nas wsich wtrutyło do hłubyny sercia, koły nyni p. komisar prawytelstwennyj zaczaw w Pałati czytaty widpowid na interpelacyu po rusky wsi Panowe demonstratywno widwernuły sia i widojszły a łysz kilka nas łyszyło sia pry p. komisari prawytelstwennim.

Otcze prałat, szczoby to buła za opika dla ditej ruskych w takych wspilnych zakładach?

Otżeż prostuju faktyczno Wasze twerdżenie i każu, szczo ja jeśm riwno sprawedływyj tak dla Rusyniw jak i dla Polakiw, ałe żadna familia ne zhodyt sia, szczoby jeji dytyna wychowuwała sia hde inde jak w zakładach swoho naroda.

Na tim kińczu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski.**

Wysoki Sejmie!

Szanowny ks. Prałat Stojałowski w pierwszej części przemówienia podniósł, że rezolucya proponowana przez komisyę a wzywająca Rząd, aby w roku przyszłym przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, przekazujący krajom nadwyżki kas sierocych, jest zupełnie zbyteczną. Co do tego zauważę, że ustawa dotychczasowa o nadwyżkach kas sierocych już za dwa lata gaśnie, a przecież od przyszłego uregulowania tej kwestyi zależy nietylko dalsze utrzymanie kilkuset sierot kosztem funduszu sierocego wychowywanych, ale w ogóle cała dalsza akcya kraju na polu sieroctwa. Być może, mam nawet nadzieję, że te nadwyżki będą w przyszłości przyznane krajom, ale na razie tak całkiem pewnem to nie jest, co zdaje się wynikać z niedość stanowczej odpowiedzi Rządu danej w roku zeszłym Wydziałowi krajowemu, mianowicie, że Rząd jeszcze nie może się oświadczyć w tym względzie. Dlatego komisya uznała za wskazane a nawet konieczne, wnieść odpowiednią rezolucyę z wezwaniem do Rządu.

Komisya nie podziela tego zapatrywania, jakoby jedynie powiatowe schroniska czyniły zadość potrzebie a krajowe były albo zbyteczne albo mniej odpowiedne celowi. Komisya jest zdania, że pomyślne zozwiązanie kwestyi sierocej w kierunku tworzenia zakładów wychowawczych dla sierot nie może być pozostawione ani prywatnej dobroczynności, ani też gminom, ani nawet powiatom, ale ująć ją powinien także w swe ręce związek silniejszy — więc kraj. A zakłady takie krajowe mieszczące w sobie o wiele większą ilość dzieci jak powiatowe a nadto jednolicie kierowane pod względem wychowawczym i administrowane, mogłyby zdaniem komisyi oddać usługę większą sprawie a nawet może koszt utrzymania byłby stosunkowo mniejszy. Jeżeli już są albo będą takie powiaty, które chcą i będą mogły u siebie stworzyć powiatowe schroniska i rozporządzają na ten cel odpowiednim funduszem, to to jedno drugiemu nie przeszkadza, żeby kraj stworzył choćby dwa zakłady krajowe np. w centrach ludności, a powiaty ewentualnie z gminami mogłyby u siebie także stworzyć schroniska powiatowe mniejsze. Takich zakładów pewnie nigdy za dużo nie będzie. Co do tego, czy jest możliwem stworzyć fundusz na takie krajowe zakłady, to najpierw — jak w sprawozdaniu komisyi przytoczono — nie jest przecież niemożliwem stworzyć odrębne opłaty krajowe na rzecz sierot choćby nawet we formie proponowanego przez ks. prałata a tak sympatycznie przez Wys. Izbę przyjętego starokawalerskiego podatku, na co ja najzupełniej się godzę, ale nadto kraj miałby do dyspozycyi nietylko fundusz rezerwowy, wynoszący 220.000 koron, ale też i owe nadwyżki z obrotu kas sierocych, co do których nawet ks. prałat nie ma wątpliwości, że krajowi do roku 1910 przypadną. Owe nadwyżki, które wynosiły z końcem r. 1904 blisko dwa miliony koron, w każdym zaś razie większe będą z końcem roku 1910. mogłyby przecież stanowić bardzo poważny fundusz zakładowy na stworzenie takich krajowych zakładów.

To samo zapatrywanie zresztą wyraża Wydział krajowy w sprawozdaniu z r. 1906.

Dlatego też komisya podjęła na nowo myśl wyrażoną w uchwale Sejmu z 15/11 1905. o poleceniu Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy nie należy we wschodniej i zachodniej części kraju założyć po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierot, a to nie zrażając się bynajmniej, że mimo tej uchwały dotychczas w tej sprawie nic nie zrobiono, wychodziła bowiem z zasady, że w każdej sprawie, jeżeli się ją chce do skutku doprowadzić, nieraz trzeba długo kołatać, aż się ją wykołace.

Co do zaczepionej przez ks. prałata rezolucyi trzeciej komisyi mianowicie o wezwanie rządu, aby uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami, to przedewszystkiem zauważam, że nie rozchodzi się o to, kto ma tekst ustawy układać, czy Rząd, czy kraj, ale o to, kto ma przyczyniać się kosztami do utrzymania tych sierot i opuszczonych dzieci.

Otóż komisya we wniosku swym idzie o wiele dalej, niż czyni to proponowana rezolucya, bo uregulowanie tej kwestyi nie zostawia wyłącznie krajowi i nie chce na kraj zwalić całego ciężaru kosztów utrzymania sierot, ale domaga się tego od państwa, opierając się na tem, że kwestya zaniedbanych i opuszczonych dzieci leży w sferze interesów nie tylko kraju ale i państwa i ma tak doniosłe znaczenie społeczne, że i państwo jest w niej interesowane.

A zresztą sam Rząd już zapowiedział, że zamierza się zająć staraniem i wychowaniem zaniedbanych dzieci przez ustawowe uregulowanie opieki na koszt publiczny a obecnie jak podniesiono w sprawozdaniu komisyi i jak jest powszechnie wiadomem, z okazyi 60 letniego jubileuszu Najjaśniejszego Pana, Rząd wdrożył już na szeroką skalę akcyę w celu uregulowania opieki nad sierotami i zaniedbanemi dziećmi.

Proponowana przez komisyę rezolucya domaga się tylko przyspieszenia tej zapowiedzianej przez Rząd akcyi.

Co się tyczy wreszcie poruszonej tu sprawy gniazd sierocych zauważę, że do komisi prawniczej nie weszła dotychczas żadna petycya w tym kierunku co do pożyczki dla gniazd sierocych i wogóle ta kwestya nie była przedmiotem obrad komisyi. Dlatego jej imieniem nie mam prawa do składania jakichkolwiek oświadczeń w tym kierunku, pozwolę sobie tylko zauważyć, że choć takie tworzenie gniazd rodzinnych sierocych jest niezaprzeczenie bardzo piękne i wzniosłe, a inicyatorom tej szlachetnej myśli należy się zupełne uznanie, to jednak ta sprawa jest dopiero w zaczątku i nie mamy jeszcze dziś żadnego praktycznego doświadczenia, czy i o ile gniazda takie będą mogły prosperować.

Dlatego przyznania pożyczki 40.000 czy 20.000 koron na przedsiębranie prób w tym rodzaju, wobec szczupłości funduszu krajowego sierocego i wobec niepomyślnego stanu funduszów krajowych nie mógłbym doradzać.

Skończyłem.

(P. ks. **Stojałowski**. Podziękują panu sieroty galicyjskie za taką opiekę).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski** (*czyta*).

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby już w r. 1809 przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieroce zbiorowe przekazywałyby krajom na cele wychowania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniedbanie narażonych całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem r. 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski** (*czyta*).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby niezwłocznie wziął pod rozwagę sprawę utworzenia przynajmniej dwóch krajowych zakładów sierocych i w tym celu obmyślił odpowiednie źródła finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte — i na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski** (*czyta*).

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami i zaniedbanemi dziećmi na koszt publiczny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie przychodzą rezolucye p. ks. Stojałowskiego.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.** Ja z motywów dopiero co przytoczonych oświadczam się przeciw wszystkim trzem wnioskom p. ks. Stojałowskiego.

Marszałek Pierwszy wniosek p. Stojałowskiego brzmi: (*czyta*).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod bezzwłoczną rozwagę zakładanie powiatowych schronisk sierocych i w tym celu porozumiał się z Wydziałami powiatowymi i z nimi wspólnie obmyślił środki finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Drugi wniosek p. Stojałowskiego brzmi: (*czyta*).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył projekt ustawy krajowej, mającej na celu wychowawczą opiekę nad sierotami i opuszczonemi dziećmi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Wniosek upadł.

Trzeci wniosek p. Stojałowskiego brzmi: (*czyta*).

Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu petycyę Tow. Gniazd. Rodzinnych do możliwego uwzględnienia co do udzielenia temu Tow. pożyczki w wysokości 40.000 kor. pod warunkiem zupełnego tej pożyczki zabezpieczenia.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Proszę Wysokiego Sejmu ja się przyłączam do poprawki jaką co do tej rezolucyi postanowił p. Maryjewski, a mianowicie, aby tę rezolucyę odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten zmodyfikowany wniosek p. Stojałowskiego, aby tę rezolucyę odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej. W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Hanczakowskiego ma głos jako sprawozdawca p. Maiss.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wulka mazowiecka położona w powiecie polit. Rawa ruska uzasadnia swą petycyę o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej w ten sposób, iż twierdzi, jakoby komunikacya tej gminy z Rawą ruską była o wiele łatwiejszą z powodu lepszej jakości dotyczącej drogi.

W braku bliższych w tej mierzy dat, zachodzi potrzeba przeprowadzenia dochodzeń tudzież zasięgnięcia opinii Wydziału Rady powiatowej i Prezedyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie i innych władz rządowych — wślad za czem

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w sprawie petycyi gminy Wulka mazowiecka Ls. 764. zasięgnął opinii władz

autonomicznych i rządowych i by dotyczące sprawozdanie Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu. (**Al. 291**).

Sprawozdawca p. Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Tarnowa połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i rozszerzenie wodociągu miejskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Każdy właściciel domu położonego w obrębie gminy miasta Tarnowa obowiązany jest po otwarciu miejskiego wodociągu w dotyczącej ulicy lub dotyczącym placu połączyć swój dom z wodociągiem miejskim (§. 2).

Połączenie to ma nastąpić podług przepisów osobnego regulaminu technicznego (§. 13). i wykonane być może tylko przez osoby posiadające do tego uzdolnienie w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

§. 2.

Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej do dwóch lat po otwarciu wodociągu w odnośnej ulicy lub placu.

Jeżeli właściciel nie wykona tego połączenia w powyższym terminie, może gmina miasta Tarnowa wykonać je na jego koszt i stratę.

Domy, które powstaną dopiero po zaprowadzeniu wodociągu, mają być z nim połączone przed wydaniem zezwolenia na ich zamieszkanie lub użytkowanie.

§. 3.

Właściciel domu ponosi koszta połączenia z miejskim wodociągiem od katastralnej granicy swej realności i koszta urządzenia wewnątrz realności. Koszta doprowadzenia wody do wspomnianej granicy ponosi gmina.

§. 4.

Gdyby koszta urządzenia wodociągowego wewnątrz domu były w stosunku do jego wartości za wysokie, może Rada miejska wyjątkowo zwolnić właściciela od obowiązku w §. 1. określonego, jeżeli dostateczne zaopatrzenie domu w zdrową wodę do picia z powodu bliskości publicznej studni wodociągowej jest zapewnione, a okoliczność ta została urzędownie stwierdzoną.

Koloniom robotniczym, dalej właścicielom domów o charakterze wiejskim lub prowizorycznym może Rada miejska zezwolić na urządzenie ich kosztem wspólnych studzien wodociągowych, zamiast łączenia poszczególnych domów z wodociągiem miejskim.

Udzielenie zwolnienia w myśl obydwu powyższych ustępów może nastąpić tylko w razie przychylnego wniosku Magistratu na posiedzeniu Rady miejskiej przy komplecie przynajmniej 27 radnych i większością $^3/_4$ głosów.

Przeciwko odmownej uchwale Rady miejskiej nie przysługuje prawo wnoszenia rekursu.

Z ustaniem powodu zwolnienia od wykonania domowego urządzenia wodociągowego zwolnienie to traci moc obowiązującą.

§. 5.

Na pokrycie kosztów urządzenia, rozszerzenia i utrzymania wodociągu miejskiego przysługuje gminie miasta Tarnowa prawo pobierania przez lat pięćdziesiąt siedm, licząc od dnia oddania wodociągu do użytku publicznego (§. 9). podatku gminnego aż do wysokości pięciu procentów (5%) zeznanego i przez władze sprawdzonego czynszu najmu lub wartości czynszowej budynków położonych przy wodociągu w obrębie gminy.

Zwolnienie od połączenia domu z wodociągiem miejskim (§. 4) nie uwalnia od uiszczania podatku wodociągowego.

§. 6.

Za używanie wody:

a) do celów gospodarstwa domowego, tj. do picia, gotowania, prania, czyszczenia, kąpieli itp., powyżej 50 litrów na głowę i dobę,

b) na cele przemysłowe, jak do fabryk, zajazdów, hoteli, łazienek, kawiarń, dla zakładów dorożkarskich, do pojenia koni pociągowych w przedsiębiorstwach przemysłowych itp.,

c) na cele zbytkowe, jak do ogrodów, wodotrysków, do pojenia koni pojazdowych i zbytkownych i tp. wreszcie

d) za użycie wody w budynkach niepodlegających podatkowi domowo-czynszowemu jak n. p. w budynkach rządowych, krajowych, dworcach kolejowych itp. może gmina miasta Tarnowa pobierać opłaty według wydać się mającej taryfy.

§. 7.

W granicach zakreślonych §. 5. i po uwzględnieniu dochodu z opłat (§. 6). ma Rada miejska ustanowić corocznie wysokość gminnego podatku wodociągowego.

§. 8.

Podatek gminny (§. 5). i opłaty za używanie wody (§. 6). ponosić mają mieszkańcy, względnie używający wody.

Za podatek gminny (§ 5) i opłaty za wodę zużytą w gospodarstwie domowem ponad przepisaną ilość 50 litrów na głowę mieszkańca i dobę (§ 6a) odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do najmujących mieszkania. -

Opłaty za używanie wody na cele wymienione w § 6 b), c), d) ściągane będą wprost od tych, na których żądanie lub zgłoszenie zakład wodociągowy miejski wody lub urządzeń wodociągowych dostarcza.

§ 9.

Dzień, od którego pobór podatku wodociągowego się rozpoczyna (§ 5) poda Magistrat osobnem obwieszczeniem do publicznej wiadomości.

§ 10.

Do czasu, pokąd mieszkańcy nie będą mogli korzystać z miejskich wodociągów z powodu niewykonania urządzeń domowych, obowiązek płacenia podatku wodociągowego ciąży wyłącznie na właścicielach realności.

§ 11.

Podatek gminny (§ 5) i opłaty (§ 6) ściągane będą w obrębie gminy miasta Tarnowa podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

§ 12.

Odpisanie rządowego podatku domowo-czynszowego wskutek opróżnienia mieszkania pociąga za sobą odpisanie podatku gminnego.

§ 13.

Regulamin techniczny (§ 1), taryfę opłat (§ 6), sposób uiszczania popatku gminnego i opłat (§ 8) i wogóle wszelkie rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy uchwali Rada miejska.

Uchwała ta wymaga do swej ważności zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

W taki sam sposób może nastąpić zmiana regulaminu, taryfy lub wogóle rozporządzenia wykonawczego.

§ 14.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§ 15.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
P. **Górski.** Proszę o głos.
Marszałek. P. Górski ma głos.

P. **Górski**. Wysoka Izbo!

Jestem gorącym zwolennikiem wszelkiej akcyi, zmierzającej do podniesienia naszych miast i miasteczek, przedewszystkiem zaś pragnę, ażeby i Tarnów dostał dobrą i obfitą wodę.

Rozumiem, że dopóki sprawy te nie zostaną w drodze ustawodawstwa państwowego uregulowane, będziemy musieli na cele asanacyjne gmin miejskich bardzo wysokie ponosić ciężary, — i rozumiem, że Sejm na te ciężary zgodzić się musi.

Jednakowoż, gdy widzę cyfry, z których nie mogę sobie zdać sprawy, uważam za stosowne prosić o wyjaśnienie. O takie wyjaśnienie prosiłem już w komisyi gminnej, ale ponieważ nie było ono w zupełności wyczerpującem, pozwolę sobie zwrócić się z tą prośbą do referenta.

W sprawozdaniu wykazano, że ogólny wydatek roczny na opłacenie rat amortyzacyjnych, na koszta ruchu i utrzymania wodociągu przy przymusowem łączeniu domów z wodociągiem wyniesie 163.000 Kor. z czego 90.000 Kor. pokryje 5% podatek gminny czynszowy, a 61.050 Kor. ma wpłynąć z opłat ściąganych za wodę w budynkach publicznych i zakładach przemysłowych.

Otóż w interesie naszego przemysłu pragnąłbym, ażeby zakłady przemysłowe nie były zmuszone za drogo płacić za wodę– i dlatego ośmielam się zapytać p. referenta, na jakiej podstawie doszedł do tych cyfr, resp. do tej cyfry, jaką budynki publiczne i zakłady przemysłowe będą miały opłacać.

Albowiem pewną jest cyfra, którą wyniesie gminny podatek czynszowy, niemniej można stosunkowo obliczyć, ile będzie wynosił dochód z gminnych zakładów publicznych, ale co do opłat od zakładów przemysłowych nie mamy żadnego wyjaśnienia.

O takie wyjaśnienie więc proszę, nie stojąc zresztą na stanowisku opozycyjnem przeciw zaprowadzaniu wodociągów w miastach, których jestem gorącym zwolennikiem.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**.

Nie byłbym wcale zabierał głosu w tej sprawie, gdyby nie jedna uwaga posła dra Górskiego, mianowicie jego obrona zakładów przemysłowych i zastrzeżenie, żeby nie miały zbyt drogiej wody.

Mnie się zdaje, że jeżeli gdzie zaprowadza się wodociągi, to kto jak kto, ale ci, którzy używają wody do celów przemysłowych, powinni najwięcej się przyczyniać, bo oni największe mają z wody korzyści.

(P. **Tertil**. I mają wodę taniej niż przedtem).

Tak jest, będą mieli taniej niż przedtem i swoją drogą dużo tej wody napsują przez rozmaite fabryczne odpadki, więc słuszna, ażeby za to odszkodowali innych mieszańców.

Nie widzę żadnej racyi, aby tych wielkich kapitalistów, którzy jak n. p. w Białej i Bielsku zagarniają miliony, uwalniać od opłat za wodę lub im te opłaty zniżać.

Dlatego jestem przeciwny postawieniu takiej zasady, żeby przemysłowcy byli więcej uwzględnieni; owszem wszyscy w granicach tej ustawy powinni być pociągnięci do równomiernego ponoszenia ciężarów, a gdyby to odemnie zależało, to jabym tych panów jeszcze bardziej obłożył, bo oni więcej wody potrzebują, więcej na niej zarabiają i więcej dać mogą.

P. **Maiss**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Maiss ma głos.

P. **Maiss**. Dziwi mię stanowisko, jakie zajął p. Stojałowski odnośnie do naszego przemysłu. Skarzymy się wszyscy, że nasz przemysł w zastoju, że się nie rozwija, a gdzie możemy, tam mu pod stawiamy nogę, jak to uczynił właśnie p. Stojałowski.

Nie idzie w tym wypadku o to — i nie chodziło też o to p. prof. Górskiemu, jak wysoką ma być taryfa, tylko chce wiedzieć, jak to się dzieje, że woda dla zakładów przemysłowych ma być droższa.

Ja biorąc za podstawę popieranie przemysłu, twierdzę, że woda do celów przemysłowych powinna być o ile możności jak najtańszą, aby ten dopiero budzący się nasz przemysł mógł być należycie popierany.

(P. **Stojałowski**. Tylko nie kosztem kieszeni ludności biedniejszej).

To jest inna rzecz — to wszystko da się następnie wyrównać i sprostować. Przemysłowiec powinien mieć wodę tańszą niż kto inny — i będzie ją miał tań-

szą wszędzie, gdzie i inne czynniki przyczyniają się do ponoszenia kosztów. Proszę wziąć n. p. Bochnię, która jest w tem położeniu, że tam mamy takie czynniki, jak c. k. Rząd, który temu miastu ze względu na saliny odpowiednią kwotę opłaca.

(P. **Pastor** E, to zrobił p. Korytowski!)

(P. **Stojałowski** To zrobił austryacki minister dla was!)

(P. **Pastor**. On jest stamtąd posłem).

Niech będzie kto chce, wszelako saliny użytkując z wodociągów, także za wodę płacić muszą. Otóż jeżeli są czynniki tego rodzaju, które dopomagają miastom finansowo, to miasta mogą ostatecznie cenę wody zniżyć. Ale, jeśli weźmiemy n. p. Tarnów, który tego dobrodziejstwa nie ma i z niego korzystać nie może, to musi nakładać opłaty tego rodzaju, ażeby przypadające od pożyczki anuitety pokryć mógł.

Jeżeli p. Górskiemu rozchodzi się o to, dlaczego się ceny podwyższa, to tu jest wytłómaczenie, dlaczego to się dzieje. Naturalnie dzieje się dlatego, ażeby miasto nie poniosło szkody, i ażeby mając wodociągi, nie potrzebowało nakładać wyższych dodatków

P. **Maryewski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski**. Wysoka Izbo!

Zapytanie szan. kolegi p. Górskiego mocno mnie zdziwiło. — Trzydzieści miast ma autonomię taką, która im zapewnia swobodę, że jeżeli chcą coś uchwalić, to służy im do tego prawo. W radzie miejskiej tarnowskiej zasiadają przecież także przemysłowcy, którzy sprawę niezawodnie dokładnie zbadali. Gdybyśmy więc chcieli każdą specyalną uchwałę każdej rady miejskiej szczegółowo rozbierać, to doszlibyśmy może do zupełnie nieoczekiwanych rezultatów.

Jeżeli rada miasta Tarnowa, która pod względem inteligencyi stoi bardzo wysoko, sprawę całą zbadała i powzięła uchwałę, jeżeli Wydział krajowy rzecz sprawdził, to my tutaj zasiadający, nie możemy się wdawać w szczegóły, tylko musimy albo uznać, że wodociąg w Tarnowie jest potrzebny, a w takim razie ustawę tę zgodnie z przedłożeniem uchwalić, albo ją w zupełności odrzucić.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (*Nikt*).

P. Tertil nie żąda głosu?

Nie.

(*Wesołość*)

Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sare**. Wysoka Izbo!

Stosownie do wypowiedzianego życzenia pozwolę sobie dać wyjaśnienie, żądane przez p. Górskiego. Żałuję wprawdzie bardzo, że nie mogłem dać ich w komisyi gminnej. Otóż oświadczyć muszę, że nietylko istnieje uchwała rady miejskiej w Tarnowie, jak to zaznaczył już p. Maryewski, na poparcie przedłożenia, ale wszak i Wydział przedłożone przez radę miejską wnioski dość szczegółowo badał. A do tego dodam, że i ja jako referent komisyi gminnej, nie przyszedłbym tutaj z wnioskami, dez należytej informacyi, na podstawie udzielonych mi aktów.

Wracając do zapytania p. Górskiego, zawiadamiam przedewszystkiem, że wszelkie obliczenia mogą być tylko w przybliżeniu przyjęte, t. j. oblicza się przypuszczalnie zapotrzebowanie wody w budynkach nie opłacających podatku domowo-czynszowego i to obliczono w ilości 54.600 m. sześciennych, biorąc na uwagę te budynki, które istnieją i te, które może w późniejszym czasie powstaną, mianowicie rozmaite budowle publiczne, szkoły, zabudowania kolei państwowej i t. d. Jak już stwierdziłem, obliczenie to może być tylko przypuszczalne, bo jak doświadczenie w innych miastach uczy, nie można z góry przewidzieć, jak się stosunki rozwiną w przyszłości. Na podstawie tych przypuszczalnych obliczeń przyjęto, że opłaty od budynków publicznych, licząc 54.600 m^3 — po 50 h. przyniosą 27.300 koron.

O ileby się ktoś zapytał, dlaczego po 50 h wobec tego, że gdzieindziej woda mniej kosztuje, odpowiem na to, że cena musi się stosować do kosztów budowy w danym wypadku, sprowadzenia wody z odległości 8 km. i wogóle budowy całego wodociągu. Dlatego też cena przyjęta na razie w obliczeniu, która zresztą nie jest stałą, bo będzie zależała od uchwały rady miejskiej, jest nieco wyższą, aniżeli cena wody w Krakowie. Oprócz tego przyjęto, że na zaopatrzenie w wodę istniejących zakładów przemysłowych (browaru, cegielni, fabryki dachówek, rafineryi spirytusu i t. d. potrzeba będzie łącznie 135.000 m^3 po 25 h, a zatem po cenie

o połowę niższej od ceny dla budynków, co wyniesie 33.750 K.

Te dwie kwoty razem dają właśnie ten brak, który jest potrzebny do uzupełnienia kosztów oprocentowania i amortyzacyi, oraz kosztów budowy wodociągów a niepokryty 5% dodatkiem gminnym.

Zaznaczyć muszę ze względu na przemówienie p. Stojałowskiego, że rzeczywiści we wszystkich miastach na cele przemysłowe cena wody jest niższą, aniżeli na cele użytkowe domowe. Wystarczy przytoczyć, że w Krakowie cena wody za m^3 wynosi 24 h, na cele przemysłowe 20 h, a przy większem zapotrzebowaniu nawet 15 h. Jeżeli uwzględnimy, że cena przyjęta według wodomierza dla budynków wynosi 50 h, to cena 25 h na cele przemysłowe nie jest wcale wygórowaną.

Zdaje mi się, że odpowiedziałem żądaniu udzielenia wyjaśnień i dlatego proszę o przyjęcie przedłożonej ustawy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. **Maiss.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maiss.

P. **Maiss.** Proszę o przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Kuty stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie.

Sprawozdawca poseł Doliński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Doliński.**

(*czyta*:)

Sprawozdanie

komisyi drogowej w przedmiocie petycyi mieszkańców gminy Kuty stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie.

Wysoki Sejmie!

Dla braku wszelkich danych koniecznych do rozpatrzenia i należytego ocenienia tej sprawy komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm odstępuje niniejszą petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania ewentualnie stosownego zarządzenia w własnym zakresie działania.

Marszał k. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. T. **Staruch.** Proszu o holos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. **Staruch.** Proszu Skonstatuwaty, czy je komplet.

Marszałek. Ja skonstatuję, ale z tym dodatkiem, że po skonstatowaniu braku kompletu przerwę posiedzenie na 5 minut a potem na nowo otworzę.

P. **Staruch.** To ja rezygnuju.

(*Wesołość.*)

Marszałek. Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi stowarzyszenia fiakrów w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego.

Głos ma p. Sala.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi drogowej w przedmiocie petycyi stowarzyszenia fiakrów w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem przedłużył gminie miasta Stanisławowa koncesyę na pobór kopytkowego do 4. września 1911.

Pobór ten wynosi po 6 hal. od konia, i nie pokrywa znaczne, corocznie wzmagające się wydatki gminy na utrzymanie ulic, placów i dróg miejskich; zważywszy nadto, iż żądanie Stowarzyszenia fiakrów, uzyskania przywileju uwolnienia od opłaty kopytkowego już zasadniczo należy uważać za bezpodstawne, komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą L. s. 1171 Stowarzyszenia fiakrów w Stanisławowie Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkowce, powiat Czortków o zniesienie, ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skała-Czortków.

Sprawozdawca poseł Obertyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Obertyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkowce, powiat Czortków o zniesienie ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skała-Czortków.

Wysoki Sejmie!

Gmina Dawidkowce użala się, że rogatka Nr. 155 na gościńcu Skała-Czortków jest dla ludności miejscowej udającej się na targi do Czortkowa lub Probużnej nadzwyczaj uciążliwą i prosi o zniesienie tej rogatki.

Niezaprzeczenie myto nakłada na przejezdnych pewne ciężary i może być dokuczliwem dla ruchliwszej ludności; natomiast jest jednym z najodpowiedniejszych środków do utrzymania i konserwacyi nieraz bardzo kosztownej drogi; następnie uwolnienie pewnej miejscowości od myta pociągnęłoby natychmiast cały szereg podobnych żądań innych gmin i miejscowości, któreby wtedy czuły się rzeczywiście pokrzywdzone; nareszcie i dzierżawca myta, który to myto ma jeszcze 3 lata trzymać, naturalnie przeniesieniu tej rogatki, uwolnieniu od myta, i nawet zniżeniu opłat stanowczo by się sprzeciwił.

Natomiast po dokładnym zbadaniu tamtejszych stosunków, a po ekspiracyi dzierżawy obecnego myta możeby się dało pewne ulgi dla mieszkańców Dawidkowiec zaprowadzić.

Wobec tego komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Dawidkowiec o przeniesienie rogatki Nr. 155 na drodze Skała Czortków lub o uwolnienie gminy tej od myta przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnie do częściowego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej.

Sprawozdawca p. Jampolski w zastępstwie p. Lewakowskiego ma głos.

Sprawozdawca p. **Jampolski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej.

Petycyą z dnia 17. września 1908 do L. 517 prosi gmina Wola dalsza w powiecie łańcuckim położona o subwencyę na ukończenia budowy drogi gminnej przez wieś prowadzącej, podnosząc, że Wydział powiatowy łańcucki odmówił przyczynienia się do tychże kosztów budowy rozpoczętej li tylko miejscowymi funduszami mieszkańców gminy. W myśl §§. 13 i 14 ustawy drogowej z 1907 roku sprawa ta należy do zakresu Rady powiatowej, wobec tego komisya sejmowa drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odsyła petycyę do Wydziału krajowego celem bliższego zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czornej do Nienadówki.

Sprawozdawca poseł Jampolski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jampolski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czornej do Nienadówki.

Wysoki Sejmie!

Komisya drogowa wnosi:
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę wyżej wymienionych gmin odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Łańcucie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przychodzimy wreszcie do wniosków poselskich.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim. (**Aleg. 292.**)

Do uzasadnienla wniosku ma głos p. Skołyszowski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Wskutek regulacyi Wisły i dokonania przez to kilku przekopów, zostały przerwane naturalne granice, które Wisła tworzyła między powiatem krakowskim i wielickim, skutkiem czego właściciele niektórych gruntów, położonych po lewym brzegu Wisły, mieszkają w powiecie wielickim i naodwrót właściciele gruntów po prawym brzegu Wisły w pow. krakowskim.

Wskuteg tego narażeni zostali tak jedni, jak i drudzy na wielkie uciążliwości, bo musieli albo po plony przejeżdżać przez Wisłę, która niejednokrotnie jest nie do przebycia, albo musieli posprzedawać grunta po drugiej stronie rzeki położone tym właścicielom, których posiadłości przytykały wprost do tych gruntów.

Teraz ci nowonabywcy tych gruntów, które już leżą po jednej stronie brzegu Wisły, muszą opłacać podatki tak w powiecie wielickim, jak i krakowskim, co jest wielką niedogodnością.

Uregulowanie granic leży zatem w interesie mieszkańców tak jednego jak i drugiego powiatu, dlatego proszę o przychylne załatwienie mego wniosku, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej. (**Aleg. 293.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

(P. **Tertil.** Proszę powiedzieć do jakiej komisyi wniosek odesłać!)

Ciekawość Pańska na czas zostanie w zupełności zaspokojoną, ja tylko żałuję, że w tak późnym czasie muszę przemawiać o tak ważnym przedmiocie, jak ten, który jest tym wnioskiem objęty.

Chciałem zwrócić uwagę nie tylko Wysokiego Sejmu, ale i całego społeczeństwa, o ile to leży w moim zakresie i możności działania, na ważność danej sprawy.

Chciałem zwrócić uwagę na sprawę tak ważną, jak sprawa emigracyi, że ogromna ilość ludności polskiej i ruskiej zmuszona jest z braku zarobku na miejscu, z braku gruntu na miejscu i braku możności osiedlenia się na miejscu uciekać czy to za granice kraju, czy za morza, chciałem zwrócić uwagę, że liczba

ludności polskiej emigrującej przekracza cyfrę przeszło 400.000 ludzi, i że sprawą tą tak ważną, pod względem narodowym pierwszorzędną, dotychczas u nas nikt ze skutkiem się nie zajmował i że w sprawie tej u nas nic, ale to literalnie nic się nie robi, gdy tymczasem inne społeczeństwa, które mają kontyngent wychodźców znacznie mniejszy, gdzie nawet liczba wychodźców nie przekracza $^1/_4$ liczby naszych wychodźców, sprawą tą daleko usilniej się zajmują, i daleko więcej na nią łożą kosztów w zrozumieniu interesu narodowego, że wychodźca, którym się kraj macierzysty opiekuje nie przepada dla tego kraju że jeśli wychodźca czuje, iż bracia jego na starym lądzie mieszkający nim się zajmują, to myśli o tym kraju macierzystym, i nietylko dlań gorące serce zachowa, ale jest też najlepszym odbiorcą przemysłu swego kraju, a jak jest to zarobnik, to te pieniądze, które na obczyźnie zarabia, przecież do kraju macierzystego, choć w części, wpłyna.

Chciałem dalej zwrócić uwagę, że sprawą tą od r. 1889 zajmował się niejednokrotnie Wysoki Sejm.

Wynotowałem sobie pobieżnie daty, wedle których w r. 1899 postawił w tej sprawie wniosek p. Pilat, który jednakże, jak wszystkie dawniejsze wnioski zmierzał do tego, ażeby rząd zebrał odpowiednie daty statystyczne; parę wezwań do rządu Wysoki Sejm wystosował i na tych modleniach się do rządu rezolucyami cała sprawa zakończoną została.

Był wniosek p. Merunowicza postawiony 5. lipca 1902, w którym p. Merunowicz zwrócił uwagę na emigracyę, rosnącą z ogromną siłą, i na obowiązek społeczny i narodowy zajęcia się tą kwestyą emigracyi.

Był wniosek przez p. Stapińskiego w r. 1902 29. grudnia postawiony, który również odnosił się do tej sprawy, ażeby wezwać rząd do darowania kary dla popisowych wychodźców, którzy wrócić z tego powodu nie mogą, bo ich rozmaite kary za zaniechanie powinności wojskowej w kraju spotykają.

Były w tej sprawie również rozmaite interpelacye wniesione i tak: interpelacya Ks. Szpondra w r. 1903 o nadużycia Hamburg-Amerika Linie, dalej p. Olešnickiego w tymże roku podniesiona; był również bardzo pięknie umotywany wniosek p. Baworowskiego, aż z 6 rezolucyami do rządu, była znów interpelacya ks. Szpondra w r. 1904, p. Buynowskiego z jednem poleceniem do Wydziału krajowego i z 2 rezolucyami do Rządu, był wniosek Skołyszewskiego t. j. mój postawiony w r. 1907, była w końcu interpelacya wniesiona przez p. Stapińskiego w tym samym roku.

I widzimy, że przecież byli ludzie tutaj w Sejmie, były jednostki, które uważały, że sprawa ta jest tak ważna, że milczeniem pominąć jej nie można, którzy uważali, że silne i stanowcze wkroczenie nietylko jednostki, ale i całego społeczeństwa w danej sprawie jest koniecznie potrzebne.

Ale były to głosy, które przebrzmiały wpawdzie niejednokrotnie wśród hucznych oklasków Wysokiej Izby, lecz żadnego poważniejszego śladu, czynu nie pozostawiły, bo kończyły się te wnioski modleniem do rządu w rezolucyach, które przypominają chłopskie przysłowie: „Mówił dziad do obrazu 100 razy, a obraz mu ani razu“.

I tutaj ten Wysoki Sejm tylokrotnie stawiał rezolucye do Wysokiego Rządu, tylokrotnie wzywał to i owo, tylokrotnie dopominał się odpowiedzi, żądał wkroczenia w tym i owym wypadku i tylokrotnie też czytaliśmy w sprawozdaniach Wydziału krajowego, że rząd mimo kilkakrotnych nalegań nie odpowiedział na te sprawy ani jednem słowem:

(P. **Jampolski**. Bo nie ma czasu).

Z jakich powodów, nie wiem i nie chcę wchodzić w to.

Cieszy mnie to jednak, że p. Jampolski bierze w ten sposób rząd w obronę, tłomacząc go brakiem czasu.

Według mego zdania Szanowni Panowie, tej sprawy żadnemi rezolucyami, żadnemi deklamacyami zbyć niepodobna. Tutaj słyszeliśmy bardzo piękne deklamacye w tej sprawie; niedawno p. Löwenstein w nadzwyczaj pięknem przemówieniu powiedział, że serce mu się ściska, jak widzi, jak ta żywa struga krwi polskiej płynie za granicę. Określenie bardzo piękne.

Słyszeliśmy, jak p. Baworowski mówił o tem, że wstydem jest dla społeczeństwa polskiego, jak ten chłop polski ucieka za morza, będąc sam sobie żeglarzem, okrętem i sterem.

Wyrażenie piękne, ale co było poza tą deklamacyą?

Czy był jeden czyn, czy była jedna próba czynu?

Nie panowie, musimy sobie powiedzieć, że w tej sprawie bezwarunkowo nic się nie zrobiło.

Musimy przyznać, żeśmy patrzali na to, widzieli to, pisaliśmy o tem, mówiliśmy o tem, ale że nie stać nas było na jeden rzetelny wysiłek, na jedną próbę czynu, któraby zmierzała do usnięcia tego smutnego stanu rzeczy.

Musimy dalej wziąć pod uwagę, że ta cyfra emigrantów polskich nietylko z Galicyi, ale i z Królestwa jest największym kontyngentem wychodźczym, jaki którykolwiek kraj, którakolwiek narodowość dostarcza.

Wedle sprawozdania Wydziału krajowego, według allegatów 74 i 75 z tego roku dowiadujemy się, że z samej Galicyi liczba wychodźców bądź za zarobkiem do krajów zachodnich, bądź do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, bądź takich, którzy się na stałe tam osiedlają wynosi łącznie z górą 200.000 ludzi.

Musimy wziąć pod uwagę, że z Królestwa Polskiego i z Księstwa poznańskiego ludność polska wychodzi za granicę, czy za dłuższym zarobkiem do Ameryki, czy za sezonowym zarobkiem do Prus również w liczbie przeszło 200.000, że zatem stoimy niedaleko liczby $^1/_2$ miliona ludności, która rok rocznie za zarobkiem ucieka.

Stoimy wobec faktu, że ludność przesyła z samej Ameryki podług dat, które mamy podług wskazówek, które osiągnąć, zdołaliśmy przeszło 60 milionów koron, a również z Prus przychodzą do Galicyi miliony koron.

Otóż my zdajemy sobie z tego rachunek.

Jest to dla nas rzecz jasna, że nasze deficyty krajowe my łatamy pieniądzmi emigracyjnymi; my musimy sobie zdać sprawę z tego, że naszym największym eksportem jest eksport ludzkiej pracy, która u nas nie może znaleść pola zarobku.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że jeżeli u nas grunta poszły w górę, to jest to owocem pieniędzy emigracyjnych, my musimy sobie zdać sprawę, że naszym obowiązkiem jest, jeżeli my chcemy wobec tej sprawy nie występować jako lichwiarze i wyzyskiwacze, uczynić wszystko dla tych wychodźców, co leży w naszej mocy.

A jednak usiłowania w tej sprawie spotykają się ze zdaniami, któreby krytyki nie wytrzymały.

Gdym się niedawno zwrócił do jednego z dygnitarzy krajowych, omawiając prawdopodobieństwo gorączki brazylijskiej to ten powiedział: „Proszę mi pociągnąć linię demarkacyjną pomiędzy tem, czem jest badanie sprawy a zachętą do emigracyi“.

Uważał, że jeżeli się coś robi dla emigracyi, to to jest zachętą do emigracyi a stąd powstaje brak sił roboczych dla większej własności.

Nie biorę w rachubę tutaj faktu, że według dat statystycznych u nas jest kolosalna nadwyżka urodzin i tak w roku 1891 wynosiła ona 94.597.

W r. 1882 — 66.529,
w r. 1893 — 111,977,
w r. 1894 — 73.211,
w r. 1895 — 91.395,
w r. 1896 — 112.012,
w r. 1897 — 114.366,
w r 1898 — 100.745,
w r. 1899 — 123.366,
w r. 1900 — 122.648,
w r. 1901 — 134.986,
w r. 1902 — 116.927,
w r. 1903 — 117.750,
w r. 1904 — 120.595,

a zatem w ostatnich latach przeszło 120 tysięcy więcej się rodzi jak umiera.

(**Głos.** „Chwała Bogu“)

Bezsprzecznie chwała Bogu, bo jest to objawem siły naszego społeczeństwa i zdrowego organizmu, ale trzeba wziąć pod uwagę, że kraj nasz nie jest gumelastyką, że może pomieścić tylko pewną ilość ludności.

Jeżeli się nie rozwija przemysł i nie wzrasta zarobek, to nadmiar ludności musi iść za granicę.

(**P. Jampolski.** Parcelacya będzie większa).

My wiemy, że u nas zarobek fabryczny stosunkowo bardzo mało się rozwija, dat statystycznych nie ma, ale proszę tych panów, którzy się temi sprawami zajmują, o odpowiedź i o stwierdzenie, że u nas zarobek fabryczny rok rocznie na dziesięć tysięcy ludzi się nie rozwija.

Jest pewna ilość ludzi, która może

znaleść zatrudnienie, pewna zaś ilość, która chciałaby, ale nie może i właśnie ten nadmiar jest powodem, że jak daty statystyczne wykazują, w jednym dziesiątku lat 320.000 ludzi, przeszło 320.000, bo 320.167 opuściło kraj, oczywista dlatego, że było im tu za ciasno, że nie mogli sobie tutaj ugruntować egzystencyi.

Niech nikt nie mówi, że sama parcelacya potrafi sprawę załatać, nie już jej zaradzić.

Z powodu tego, że ruch parcelacyjny był zbyt szybki, że popyt na ziemię był zbyt gwałtowny, cena ziemi tak wzrosła, że przy tej cenie wszelkie kupno jest absurdem ekonomicznym.

Bo jeżeli za morg ziemi musi się płacić niejednokrotnie około 1000 reńskich, to renta nigdy nie potrafi przedstawić takiego dochodu, jakiby był z kapitału 2000 koron umieszczonego w najbardziej solidnej Kasie oszczędności.

Zapytuję się tutaj panów, czy ziemia może dać z jednego morga dochodu 40 kilka guldenów?

Weźmy najlepszy grunt w Galicyi zachodniej nad Sanem i Wisłą tzw. grunt rendzinny, tu zwracam się do kolegi p. Bisa z zapytaniem, czy on potrafi wydobyć z jednego morga ziemi tej więcej nad 40 złr.?

(P. **Bis.** „Nigdy!“).

Jest więc kupno gruntu przy dzisiejszych stosunkach absurdem.

Interes w kupnie jest wtedy, jeżeli dany kapitał przynosi mi ulokowany w ziemi więcej jak zupełnie bezpieczna lokacya w kasie.

To jest powiedziane mimochodem, jest to zboczenie, które spowodował mój szanowny kolega uwagą o parcelacyi.

(**Głos.** „Jako dyrektor banku parcelacyjnego“).

Marsałek. Niech panowie zarezerwują sobie rozmowę po skończonej sesyi.

P. **Skołyszewski.** Wracając do przedmiotu powiadam, że ilość ludności wychodząca z kraju za zarobkiem jest nadzwyczaj wielka i można się spodziewać, że będzie z roku na rok większą—dlatego też powiadam, że obowiązkiem społeczeństwa jest się tą sprawą zająć.

I powiadam dalej, że u nas kwestya agrarna nie da się rozwiązać bez równoczesnego rozwiązania kwestyi emigracyjnej.

U nas ciągle się narzeka i załamuje ręce, że średni typ własności kmiecej znika, że ta kmieca własność o kilkunastu czy kilkudziesięciu morgach jest naturalnym zdrowym łącznikiem między zagrodą chłopską a wielką własnością, że ten zdrowy czynnik struktury społecznej nie powinien brakować.

Na to się wszyscy zgodzimy, ale nie potrafimy żadnymi środkami tego niebezpieczeństwa usunąć, bo w dzisiejszych stosunkach, gdzie u nas więcej się ludzi rodzi jak umiera, chłop musi grunt swój dzielić, przez co własność chłopska znika.

Dopóki my nie stworzymy emigracyi takiej, któraby potrafiła tą drogą dać wyposażenie innym dzieciom chłopskim, które ojciec chłop na razie obdzielać musi podziałem gruntu, dopóty nie potrafi naszej kwestyi agrarnej usunąć.

W kraju, w którym jest duży przemysł, ma chłop możność pozostawienia jednego dziecka lub dwóch na roli i pokierowania reszty czy na zarobek fabryczny czy na jakąś inną egzystencyę. My jednak dziś tej drogi nie mamy a ponieważ u nas z drugiej stony siła rozrodcza chłopa jest daleko większa, przeto nie widzę w dzisiejszych warunkach innego na to sposobu jak uregulowania kwestyi emigracyjnej, która przez to do pewnego stopnia stanie się regulatorem naszych stosunków agrarnych i kwestyi agrarnej.

Wiemy, że obecnie przeszło 200.000 ludzi pracuje zagranicą zasilając nasz kraj zarobkami; pytam jednak, coby się stało u nas, gdyby się te zarobki skończyły, a to przecież możliwe? Wszyscy Panowie powiedzieć musicie, że wtenczas nastałoby u nas przesilenie ekonomiczne, poprostu katastrofalne, ja przynajmniej nie wyobrażam sobie u nas większej katastrofy społecznej jak ta, jakaby u nas nastała z wygaśnięciem zarobków zagranicznych, bo wtenczas ten grunt, który i tak źle wyżywia naszego chłopa — a wiemy, że jego stopa życiowa jest mniejsza niż gdzieindziej — wyżywiałby go jeszcze gorzej, czyli nastąpiłaby ruina ekonomiczna.

Dlatego jestem zdania, że jest obowiązkiem kraju zająć się tą sprawą i to obowiązkiem nietylko ze względu na to, że obecna ilość ludności wychodźczej jest tak znaczna.

Jest jeszcze druga ważna przyczyna, o której muszę pokrótce choćby

wspomnieć, oto ta, że ludność wychodząca z kraju i osiedlająca się zagranicą wynaradawia się w drugiem lub trzeciem pokoleniu.

Polenz w dziele swojem pt. „Das Land der Zukunft“ powiada, że 7 milionów Niemców zamieszkałych w północnej Ameryce musi się wynarodowić, że dla tych ludzi niema ratunku. O ile mogłem poznać tę sprawę a rozmawiałem z ludźmi, znającymi tamtejsze stosunki, rozprószeni w północnej Ameryce Polacy muszą wynarodowić się w drugiem lub trzeciem pokoleniu, czy chcą czy nie chcą, utoną wśród morza amerykańskiego, wśród społeczeństwa silniej rozwiniętego niż nasze.

Więc naszym obowiązkiem narodowym jest pokierować emigracyę w ten sposób, żeby się tam mogły tworzyć silne, zwarte osady polskie, któreby dawały gwarancyę utrzymania narodowości. Jak wielkie to ma znaczenie, na to zacytuję daty statystyczne tylko z r. 1905. W roku tym ilość naszych wychodźców która opościła porty niemieckie Bremę i Hamburg, wynosiła 133.000 zaś ilość niemieckich wychodźców w tym samym roku wynosiła tylko 63.000. Lecz przypatrzcie się, co Niemcy robią dla utrzymania i zabezpieczenia narodowości niemieckiej u swych współziomków? Oto niema ani jednego konsulatu zamorskiego, w którymby brakło ich agrarnego rezydenta. Deutsche hanseatische Ansiedlungsgesellschaft“ w Bremie zakupiła 600.000 ha ziemi w Sta Catharina, ażeby na niej gromadnie osiedlać swoich wychodźców i ratować ich dla niemieckiego „Vaterlandu“. Tak czynią Niemcy, którzy jako naród liczebnie silniejszy mogliby łatwiej przeboleć ten ubytek u ludności, a u nas co się dzieje?

U nas mówi się ciągle o patryoźmie, hasła patryotyczne są na wszystkich ustach, wszechpolskie lub takie i owakie hasła wszędzie się spotyka, więcej się jednak mówi niż robi a jabym pragnął, aby mowa była zapowiedzią czynu a nie jakimś liczmanem, który nic nie znaczy, który wypowiadany bywa z tem przeświadczeniem, że padnie i bez skutku pozostanie.

Otóż jeżeli mamy tak silny kontyngent wychodźczy, że pewnem jest, iż ze wszystkich ziem polskich blisko 80.000 ludności na stałe osiedla się w Ameryce, to obowiązkiem naszym jest gorliwiej zająć się tą sprawą niż dotychczas.

A weźmy teraz i pod uwagę, że bezwarunkowo najlepszym materyałem osiedleńczym jest nasz polski chłop. Wyrwany z bardzo skromnych warunków i przyzwyczajeń życiowych, poprzestaje on na małem i dlatego jest znakomitym materyałem dla zagranicy. I dlatego też nie powinniśmy go wypuszać z pod opieki.

Powinniśmy pamiętać o tem, że najsilniejszy dziś organizm narodowy, jakim jest rasa anglosaksońska, że Anglicy dlatego w kilku ostatnich wiekach tak silnie liczebnie się rozrośli, a przez to rozszerzyć i wzmonić podstawy swej egzystencyi, ponieważ potrafili nadmiar swej ludności odpowiednio skierować i utrzymać dla swojej narodowości — i to jest wynikiem potęgi rasy anglosaksońskiej, że umieli na innych kontynentach tworzyć osobne państwa, umiała te inne kontynenta dla siebie zdobywać.

A my — co robiliśmy w dawniejszych czasach? Co się działo z naszym nadmiarem ludności, który był bodaj dawniej tak samo liczny jak i dzisiaj? Oto posyłaliśmy polskich osadników na Ruś i z pewnością niema ani jednej części Rusi czy Białej czy Czarnej czy Czerwonej, w którejby do dziś nie było śladów polskiej ludności, tylko że ta ludność zrosła się z tubylczą, zaprzepaściła się i wynarodowiła.

(*Przerywania ze strony posłów ruskich*).

Tak jest! A Laszki i inne wsie? Przecież notoryczną jest rzeczą — a mówię to bez wszelkiego szowinizmu, — że po wyludnieniu Rusi przez Tatarów nasyłano do niej Polaków osiedleńców, którzy zaludniali tę ziemię, i z pewnością niema wśród was nikogo, w którego żyłach nie płynęłaby domieszka krwi polskiej!

(**Głosy**. I na widworot.)

O emigracyi ruskiej do krajów czystopolskich nie słyszałem nigdy.

To trwało do XVII i XVIII wieku, potem zaczął się nasz kraj przeludniać i emigracya nasza skierowała się i zasil ła inne często wrogie nam organizmy narodowe.

Czas nad tem wszystkiem pomyśleć i zacząć pracować!

Ale nie tylko o osadnictwie pol-

skiem chcę tu mówić, — muszę wspomnieć kilka słów o emigracyi zarobkowej. Kiedy tego roku wskutek uchwały mego stronnictwa, zająłem się tą sprawą i badałem stosunki na zachodnio-europejskich rynkach pracy, przekonałem się, że Włosi, których kontyngent wychodźczy jest po naszym największy, robią bardzo dużo dla swoich wychodźców i niema ani jednej lukratywnej i dobrze wynagradzanej gałęzi pracy zagranicą, w którejby nie byli zajęci wychodźcy z północnych Włoch.

Natomiast tam, gdzie są gałęzie pracy najcięższe, najgorzej wynagradzane, tam znajdzie się najwięcej polskich i ruskich robotników.

Więc powinniśmy sobie i to powiedzieć, że jeżeli kraj korzysta milionami z plonów pracy tej ludności wychodźczej to jego patryotycznym i społecznym obowiązkiem jest zająć się tą ludnością i dać jej to, co będzie w naszej mocy. Jeżeli na rzeczy o wiele mniej żywotne, na popieranie sztuki, na teatry, wstawiawy w nasz budżet kwoty przekraczające wysokość 100.000 koron rocznie, to obowiązkiem naszym jest zająć się i tą sprawą nie przez modlenie się do rządu rezolucyami lecz przez wstawienia w budżet krajowy takiej kwoty, którąby zdołała bodaj w ułamkowej części to zadanie wypełnić.

Sądzę, że jeżeli my w budżet swój wstawimy odpowiednie kwoty, to będziemy mieli wówczas pewien regres, pewien atut w ręku domagania się od rządu, ażeby również na ten cel z odpowiednią pomocą nam przyszedł, bo wiemy, że nasz budżet jest za słaby, ażeby mógł wszystkie wydatki ponosić.

Wiemy dalej, że ten pieniądz, który tutaj do kraju przychodzi i zostaje obracany na kupno gruntów, idzie na rozmaite pośrednie podatki i wpływa tem samem do skarbu państwowego i sprawiedliwą jest rzeczą, żeby również rząd, który odpowiednią ilość tych dochodów otrzymuje, zwrócił odpowiednią część na rzecz zmuszonych za zarobkiem wychodzić.

Dlatego, jakkolwiek wiem, że w tym roku ma to tylko więcej agitacyjną jak praktyczną doniosłość, jakkolwiek świadom jestem, że w tej sesyi odpowiedniejsza kwota dla tej ważnej sprawy się nie znajdzie, to jednak sądzę, że w naszem społeczeństwie powinien się odezwać ten zdrowy instynkt narodowy, który każe zająć się tą ważną sprawą nie przez modlenie się do rządu rezolucyami, jak słusznie powiedział ks. prałat Stojałowski jeszcze w r. 1899, ale w ten sposób, że da się to, co leży w naszej możności.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie. żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz. (**Alg. 294.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Myjak.

P. **Myjak.** Wysoki Sejmie!

Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że potok „Czarna woda“ wypływa z okolicy górskiej pozbawionej zupełnie lasów, wskutek czego nawet przy zwyczajnych opadach atmosferycznych nadzwyczaj wylewa i wyrządza bardzo wielkie szkody.

Wylewy te wyrządzają największe szkody miasteczku Łącku i gminie Łączka. Łącko leży w dolinie a przez środek jego przepływa właśnie ten potok, który mając od kilkunastu lat zasypane koryto, nawet przy zwyczajnych opadach musi wylewać po mieście i topi drogi.

Wskutek tych wylewów mieszkańcy Łącka są w tej dziwnej pozycyi, że muszą używać przymusowej kąpieli.

W sierpniu wezbrał potok dwa razy. Naturalnie podczas takich wylewów komunikacya między Szczawnicą a Nowym Sączem jest zupełnie przerwana, bo na samym gościńcu woda dochodzi do wysokości 1·20 m. do 1·50 m., o czem można się przekonać z protokołów urzędu pocztowego.

Szkody stąd powstałe cierpią nietylko mieszkańcy Łącka, ale i kuracyusze, którzy bardzo często przez dwa lub trzy dni są zupełnie odcięci od świata.

Jednakże, gdybyśmy nawet te szkody materyalne, które dosięgają w Łącku bardzo znacznej cyfry, bo woda zatapia nieraz 150 morgów gruntów, pominęli, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na klę-

skę, którą Łącko jest wskutek tego nawiedzane a klęską tą jest ogromna śmiertelność.

Powodem tej śmiertelności jest to, że domy mieszkalne znajdując się z powodu wylewów bardzo często pod wodą, opanowane są przez grzyb i sę wskutek tego dla mieszkańców bardzo niezdrowe.

Również brak w Łącku zdrowej wody studziennej, gdyż woda wylewając przez szereg lat studnie zamuliła, tak iż nie ma tam ani jednej zdrowej studni.

To są klęski materyalne, ale poza niemi zagraża jeszcze większa klęska, niebezpieczna nietylko dla Łącka samego ale i dla całego społeczeństwa, mianowicie ta, że wskutek braku zdrowej wody i zdrowych mieszkań od r. 1882 śmiertelność w Łącku zaczyna wzrastać w przerażający sposób.

Mianowicie według dokładnych obliczeń lekarza okręgowego p Dr. Chwaliboga śmiertelność w Łącku jest 5 razy większa aniżeli w okolicznych gminach a śmiertelność dzieci w Łącku jest również tak straszna, że według obliczeń p. Dr. Chwaliboga jest tam 82% dzieci zapadających na chorobę angielską i bronchitis, która jest podłożem wszelkich chorób piersiowych.

Jakkolwiek wiem, że w naszym kraju jest bardzo wielka ilość potoków, które potrzebują regulacyi, to jednak ze względu na to, że potok „Czarna woda“ w obecnym swym stanie obok szkód materyalnych zagraża wprost wszelkiej egzystencyi mieszkańców Łącka, uważam za konieczne potrzebne, ażeby jak najrychlej przeprowadzić regulacyę tego potoku.

Dlatego polecam gorąco mój wniosek względom Wysokiej Izby i proszę pod względem formalnym o odesłanie go do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne dwa punkty porządku dziennego, którymi są:

Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i o ordynacyi wyborczej gminnej z 12 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19. usuwam z powodu nieobecności wnioskodawców.

Następuje zatem pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr. (**Al. 295**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Adolf Brunicki.

P. Adolf **Brunicki**. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój nie jest nowy, ponieważ był już na porządku dziennym Wysokiego Sejmu przed dwoma laty i tylko z powodu krótkiej sesyi nie mógł być załatwiony.

Dziś ograniczę się więc do kilku słów. Idzie o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876., który to paragraf dotyczy kar za wyrządzone szkody polne.

Jak Szan. Panom zapewne wiadomo kary pieniężne czyli grzywny za różne przestępstwa wpływają przeważnie do funduszu ubogich gminy, gdzie to przestępstwo zostało popełnione.

I tak grzywny za przekroczenia przepisów policyi miejscowej ustawy drogowej, łowieckiej i rybackiej zaś grzywny za przekroczenia przepisów ustawy lasowej i wodnej wpływają do funduszu, kultury krajowej. Jedyny więc wyjątek stanowi §. 57. ustawy o ochronie własności polnej, który postanawia, że kary za wyrządzone szkody polne wpływają do funduszu pożyczkowego tej gminy, gdzie przestępstwo zostało popełnione.

Nie wiem, co było w swoim czasie powodem do wydania tego wyjątkowego przepisu, ale jest faktem, bo wiem z doświadczenia — że przepis tego paragrafu rzadko kiedy może mieć zastosowanie, albowiem dziś kas pożyczkowych gminnych jest bardzo mało a stają się one coraz mniej liczne w miarę tego jak rozwijają się kasy Raiffeisenowskie, które jako stojące pod patronatem Wydziału krajowego, mają daleko więcej warunków rozwoju i powodzenia.

Toteż gminy same nie wiedzą nieraz, na jakie cele mają być powyższe kary użyte i albo wypłacają je poszkodowanemu albo używają na różne cele kościelne lub cerkiewne albo znikają te grzywny bez śladu — jednem słowem jest użycie ich niewłaściwe i nieodpowiada przepisom ustawy. Byłoby więc wskazanem, ażeby przepis ten zmienić o tyle, iżby kary za

przestępstwa polowe wpływały tak jak przeważnie wszystkie inne do funduszu ubogich tej gminy, gdzie przestępstwo popełnionem zostało.

Sądzę, że to jest wskazanem tembardziej, że fundusze gminne są szczupłe tak, iż nie wystarczają na pokrycie wzrastających wydatków utrzymania ubogich. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku po komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacyi Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów. (**Al. 296**).

Głos ma wnioskodawca p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Ja cofaju moje wnesenie.

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Ja pidderżuju wnesenie p. Sodomory i upraszaju o widosłanie do komisji keliznyczoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi. (**Al. 297**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wiadomą jest rzeczą, że setki tysiące naszego ludu roboczego z braku odpowiedniego zajęcia w kraju wychodzi z ziemi ojczystej po to, ażeby z groszem zaoszczędzonym wracać na zimę w domowe pielesze. Nieliczne jednak jednostki nie wracają, lecz żeniąc się pozostają na obczyźnie i ci właśnie są powodem niezliczonych utrapień dla swojej gminy przynależności, bo dostają się do szpitali a ich dzieci do ochronek i zakładów wychowawczych, gdzie wskutek ubóstwa kosztów utrzymania płacić nie są w stanie, więc cały ciężar spada na gminę przynależności. Proszę się postawić w położenie takiej gminy. Nazwisko danego osobnika zostało już prawie zapomiane, ponieważ stamtąd dawno wyemigrował; gmina maleńka i uboga ledwie dycha pod tylu ciężarami na nią spadającemi, a tu jeszcze dostaje zawiadomienie, że dawny jej mieszkanie przebywający obecnie na Węgrzech czy w Austryi niższej tam, gdzie indziej chorował i leczył się w szpitalu a dziecko wychowywał w ochronce. Ponieważ ów nie był w możności zapłacić nieraz dość wysokiej sumy, szpital czy zakład wychowawczy zwraca się do gminy, ażeby tę sumę nieraz 1000 Koron przenoszącą zapłaciła. Jedna gmina w strachu panicznym robi, co może, zaciąga pożyczkę nieraz do niemożliwej wysokości i płaci po to, ażeby po kilku tygodniach czy miesiącach mieć znowu podobną historyę. Inna czując się pokrzywdzoną nie chce płacić, przez co naraża się na rekursa, ażeby bardzo znaczne jeszcze koszta procesu zapłacić.

Coś podobnego dzieje się i w krajowych szpitalach i zakładach, szczególnie w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, gdzie Wydział krajowy niejednokrotnie forsownie ściąga nie tylko z gminnych urzędowych ale i z ubogich jednostek koszta leczenia, których nie są w stanie zupełnie zapłacić.

Zważywszy, że wychodźcy owi wychodzą tylko z konieczności i że gminy jako takie żadnego zysku z tego nie mają, zważywszy że krajowi łatwiej się byłoby bronić i procesować, zważywszy, że krajowe zakłady, szczególnie zakład w Kulparkowie utrzymywany kosztem kraju służyć powinien ubogim i nieszczęśliwym a nie odgrywać roli zakładu na wyzysk obliczonego, Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych i zagranicznych pokrywał fundusz krajowy, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby koszta utrzymania leczenia i wychowania dzieci małoletnich po ubogich rodzicach, oraz podrzutków w zakładach krajowych i zagranicznych ponosił fundusz krajowy; poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby już teraz przypadające na gminy koszta z obydwóch tytułów poprzednio wyszczególnionych za czas ubiegły pokrył z funduszów krajowych.

Pod względem formalnym upraszam

o odesłanie wniosku mego do komisyi sanitarnej.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacyi ogierów rządowych. (**Al. 298**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Czysto zi wzhladiw hospodarczych je konecznoju riczeju witworyty stacju ogieriw derżawnych w Kozowi. Na około kilka myl nema rozpłodnyka z toj pryczyny, szczo wsi possesory sut żydy a takyj żydiwskyj possesor staraje sia hospodarstwo tilko wyzyskaty a takymy eksperymentamy sia ne zatrudniaje.

Nawit hospodaram, kotri sia w tij okołyci trudniat chowom koni, ne opłaczaje sia trymaty ogiery, bo to je ricz doroha.

Sut seła jak Krasnopiłka, Liszky, Ołesin, de majut duże krasni koni, kotri, selane prodajut po 300—400 guldeniw a musiat do rozpłodnyka prowadyty kilkanajciat myl, bo nema stacji ogieriw derżawnych ani prywatnych.

Dla toj pryczyny postawywjem wnesok, bo konecznoju je potreba zasnowania toj stacji.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisji hospodarswa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie usuwam z powodu nieobecności wnioskodawcy, przystępujemy więc do punktu następnego, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty. (**Al. 299**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** WWysokyj Sojme!

Potreba podiłu powitu buczackoho wże buła wyskazana tutky umotywowanym wneskom p. hr. Henryka Badenioho, ja tilky choczu zwernuty uwahu, szczo kreowanie nowoho starostwa w Monasteryskach ne widpowidałoby potrebam ludnosty i ne pryczynyłoby sia do toho, do czoho kreowanie starostwa maje stremity.

Imenno Monasteryska ne łeżat w tym punkti, w jakym trebaby postawyty nowoje centrum administracyjne, bo widdałenie wid Buczacza wynosyt majże kilka, bo 8 kilometriw, koły tymczasom seła najbilsze posuneni na zachid wid Monasterysk znachodiat sia szczo najmensze o 30 kilometriw widdałenia.

To znaczyt, szczo Monasteryska zowsim ne łeżat w oseredku toho majuczoho sia zasnowaty centrum administracyjnoho.

Natomist Ustie zełene łeżyt w poseredku zachidnoji czasty powita buczackoho i najlipsze nadaje sia na kreowanie nowoho starostwa.

Krim hromad, jaki trebaby z zachidnoji czasty powita buczackoho wydiłyty i utworyty nowe centrum administracyjne, trebaby pryłuczyty takoż kilka hromad z powitiw: toumackoho, pidhajeckoho i stanisławiwskoho. Z towmackoho powita trebaby prydiłyty do toho nowoho centra administracyjnoho ti hromady, kotri na piwnicz je położeni wid riky Dnister a kotri wid Towmacza sut duże czasto widtiati jak np. seła: Petryłiw Nowosiłky i Łypa i w toj sposib ne majut żadnoji komunikacji.

Tak samo 9 hromad powita stanisławiskoho, kotri wid samoho Stanisławowa widdałeni sut szczo najmensze o 40 do 50 kilometriw i sut widtiati nikoju Dnister nadawałyby sia, szczoby ich pryłuczyty do toho nowoho centra.

Takoż 4 hromady powita podkarpackoho należałoby prydiłyty do toho nowoho centrum, bo ony teper nadzwyczajno dałeko sut położeni wid Pidhajec.

Nowo kreowaty sia majucze starostwo składałoby sia z 33 hromad, try hromady tworyłyby własne takie centrum,

w kotrym znajdowałoby sia bilsze mistoczko Horożanka, na wschid bułyby mista Podhajci i Niżniw, na zachid najdalsze wysuneni bułyby hromady powita stanysławiwskoho.

Szczo do komunikacyi, to ona teper jest dostatoczna meży tymy hromadamy, kotriby tworyły nowe Starostwo w Uściu zełenim a takoż w czasty maje sia komunikacya poprawyty czerez budowu nowych dorih.

Z tych własne nawedenych mnoju pryczyn najlipszym miscem dla nowoho starostwa bułoby mistoczko Ujście zełene.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesku do komisyi administracyjnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu. (**Al. 300**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Dowiedzionem zostało, że kainit wydobywany w Kałuszu jest skuteczny do ponawożenia ziemi, zwłaszcza w okolicah górskich, gdzie nawóz stajenny na wozach dowieść się nie da.

Kółka rolnicze zaczęły sprowadzać ten kainit dla swych członków i uznały skuteczność tego nawozu, ale przywóz tego kainitu do Galicyi zachodniej kosztuje około 120 K. od jednego małego wagonu, a zatem blisko tyle, co kosztuje sam kainit.

Wobec tego sprowadzanie kainitu do Galicyi zachodniej nie wypłaca się.

Jeżeli Wysoki Rząd zniży opłatę przewozu kolejami, będzie na kainit większy zbyt, członkowie Kółek rolniczych ulepszą swoje grunta i tym sposobem da się ekonomicznie podnieść rolnictwo.

Upraszam zatem o poparcie mego wniosku a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie go do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje piewsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $^1/_3$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli. (**Al. 301**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Koszta budowy i utrzymania szkół ludowych są tak wielkie, że ludność w kraju naszym obok innych wygórowanych wydatków podołać temu nie jest w stanie.

Na cele oświaty ludowej i płac nauczycieli wstawioną bywa corocznie do budżetu krajowego kwota przesło 21 milionów wynosząca, a strony konkurencyjne dopłacają do tego od opłacanych podatków po 6% od sta i płacą na zwyczajne wydatki 10%, a na nadzwyczajne 20, 40 a niekiedy i 80%.

Na wystawienie zaś nowych budynków szkolnych zaciągnięta została 10 milionowa pożyczka, do której gminy i obszary dworskie przy każdej budowie obowiązane są złożyć 120% od opłacanych podatków, ale to wszystko jest niewystarczające, bo w kraju jest jeszcze 625 gmin, w których nie ma żadnej szkoły.

A gminy te, które mają szkoły zorganizowane, w znacznej części już potrzebują rozszenia, przebudowania lub nowego odbudowania budynków szkolnych i to znowu przysporzy wydatków kilkanaście milionów koron.

Są także w kraju, a szczególnie w powiecie żywieckim, i takie szkoły, w których liczba dzieci we wieku szkolnym wynosi po 250, 300 a nawet po 400, a nauki udziela tylko jeden nauczyciel lub jedna nauczycielka.

Pomnożenie zatem sił nauczycielskich w takich szkołach, jak również nauczycielstwo do nowo zorganizować się mających szkół pociągnie za sobą znowu wielkie wydatki, a ludność jest biedna i nie będzie w stanie temu podołać.

Dodatki gminne i powiatowe, przechodzą gnieniegdzie cyfrę 100%, a dodatki krajowe doszły już do cyfry 72%, a względnie do 78%, a stąd dalsze podwyższenie tych dodatków jest niemożli-

we, bo przechodzi siły podatników, szkoły zaś w kraju muszą być zorganizowane i należycie utrzymywane.

Z uwagi, że fundusz skarbu państwa pobiera z kraju tak wielkie podatki a ze salin, z lasów kameralnych i z różnych opłat ma wielkie dochody, zachodzi przeto najkonieczniejsza potrzeba, aby Wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd, by skarb państwa przyczyniał się w $^1/_3$ części do ponoszenia kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych w Galicyi i ponosił również w $^1/_3$ części koszta płac nauczycieli.

Pod względem formalnym wnoszę na przydzielenie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek formalny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach

Dla uzadnienia wniosku głos ma p. Schätzel.

(**Głosy.** Nie ma go na sali.)

Wobec tego przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

Dla uzasadnienie wniosku głos ma p. Maryewski.

(**Głosy.** Nie ma go na sali.)

Marszałek. Przystępujemy wobec tego do dalszego punktu. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Myjak.

(**Głosy.** Niema go na sali.)

W takim razie i następny punkt tj. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku usuwam.

Wobec tego przystąpimy do 35 punktu porządku dziennego tj. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i towarzyszy z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych. (**Al. 302.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Battaglia.

(**Głosy**. Nie ma go na sali.).

P. **Tertil.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tertil

P. **Tertil.** Jako współpodpisany na wniosku popieram ten wniosek i wnoszę na odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Staruchai tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogierów rządowych. (**Ai. 303.**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Antoni Staruch.

P. Antoni **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Okruh bałyhrockij powita liskoho jest duże zanedbanyj czerez chiw konyj, dla toho szczo okruh Bałyhrod ne posidaje ani odnoi stacyji ogeriw i dlatoho selany ponosiat welyku szkodu raz dlatoho szczo ne możut dochowaty sia swoich konyj, a po druhe, kołyby chotiw se chto zi selan, to musyt prowadyty kilka myl, do stacyi Wilchiwci powita sanichoho i protoje tratiat kilka dniw czasu i wertajut darmo, tilko szczo koszta ponesut, bo tam je takie perepownenie, szczo konia ne można distaty.

Protoje stawlaju wnesok i proszu Wysokyj Sojm uchwałyty, szczoby w roci 1909, buła zaprowadżena stacya ogeriw w Bałyhrodi w powiti Liskim, a pid wzhladom formalnym proszu widosłaty mij wnesok do komisyji gospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła. (**Al. 304.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skarbek.

(**Głosy.** Niema go na sali.)

P. **Tertil.** Proszę ogłos.

Marszałek. Głos ma p. Tertil.

P. **Tertil.** Jako współpodpisany na wniosku wnoszę o przydzielenie tego wniosku komisyi reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow o utworzenie c k. Starostwa w Baligrodzie. (**Al. 305.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Antoni Staruch.

P. Antoni **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Powit Liskij jest oden z najbilszych powitiw w Hałyczyni, bo obijmaje 154 hromad. De kotri seła w sim powiti, osobływo Bałyhrodzkoho sudowoho okruha sut widdaleni wid Liska o 10 myl.

Uwzhladnywszy hirskie położenie seho powita jak riwnoż i newyhidni sredztwa komunikacyjni, zrozumije sia z jak welykymy trudnostiamy i stratami je połuczenyj dostup meszkańciw Bałyhrodzkoho sudowoho okruha do Starostwa w Lisku.

A pozajak Bałyhrod, najbilsze misto nadawawby sia na umiszczenie Starostwa, jako dobryj oseredok seho okruha, jak riwnoż, szczo należyt do neho 55 hromad, protoje ja stawlaju wnesok i proszu Wysokyj Sojm wizwaty c. k. Prawytelstwo, szczoby doprowadyło do postanowy druhoho c k. Starostwa powitowoho w okruzi Bałyhrodzkim.

Pid wzhladom formalnym proszu widisłaty mij wnesok do komisyji administracyjnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Mam zamiar obecnie przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Na życzenie JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego przypominam Panom, że jutro o godzinie 10 rano w kościele katedralnym odbędzie się nabożeństwo uroczyste z powodu jubileuszu kapłaństwa Ojca świętego, a wieczorem w sali Filharmonii Akademia. Mam nadzieję, że Szanowni pp. Posłowie tak w nabożeństwie jak i w Akademii zechcą wziąć liczny udział.

Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Lea i tow. o reorganizacyę c. k. Straży policyjnej w miastach galicyjskich.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Wnesok p. Myroniuka Zujaczuka i tow. w sprawi regulacyjnych robit riky Prut na prostorony wid mostu kołomyjskoho do seła Semakiwci.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi powedenia Ledera, narodnoho uczytela w Krywenku powita Husiatyn.

Interpelacyja p. Sodomory i tow. do c. k Prawytelstwa w sprawi zaborony czerez własty urjadowania w ruskij mowi w hromadi Szwejkiw powita Pidhajci.

Interpelacyja p. Senyka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi perewedenia rozprawy konkurencyjnoji na budowu cerkwy w Hnylczu czerez c. k. Starostwo w Pidhajciach.

Interpelacyja p. Lewickoho i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi budowy mostu t. zw. tatarskoho w Hłynianach powitu peremyszlańskoho.

Marszałek. Odczytane wnioski i interpelacye są zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów, przeto pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia a interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 19 X. b. r. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*)

1. Pierwsze czytanie wnioku posła Lea i tow. o reorganizacyę c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia kraj drogowego funduszu pożyczkowego.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie podwyższenia dotacyi rocznej na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 K na 900.000 K.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 4,000.000 kor. na pokrycie kosztów budowy miejskiej kolei elektrycznej i nowej elektrowni miejskiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

6. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie wniosków posłów Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych.

Sprawozdawca poseł Doliński.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia fachowych państwowych inspektorów piwnic winnych.

Sprawozdawca poseł A. Theodorowicz.

8. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Zamoyski.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posłów Halbana i Kolischera w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

Sprawozdawca poseł Halban.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego.

Sprawozdawca poseł Cipser.

11. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908.

Sprawozdawca poseł Mars.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach i wniosku posła Kędziora.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Kiweluka i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Tertil.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych.

Sprawozdawca poseł Tertil.

16. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie wyłączenia osady Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niej samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Sodomora.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenia do gminy Dąbrówka polska.

Sprawozdawca poseł Górski.

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Reprezentacyi miejskiej w Ujściu solnem (powiat Bochnia) o poddanie jej pod ustawę z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Górski.

19. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Tracza i tow. w przedmiocie przełożenia części drogi państwowej Kossów - Pistyń.

Sprawozdawca poseł Moysa.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Śniatynie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi Tułuków-Stecowa.

Sprawozdawca poseł Czaykowki.

21. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej Starosamborskiej o udzielenie subwencyi na budowę drogi Ławrów-Nanczółka wielka-Nanczółka mała-Tycha.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

22. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Grybów-Krynica.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

23. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Reprezentacyi powiatu lwowskiego w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Sichów-Siedliska i Barszczowice-Gaje.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu niskiego.

40. Pierwsze czytanie wniosku posła Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

43. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

44. Pierwsze czytanie wiosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

45. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

46. Pierwsze czytanie wniosku posła Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik.

47. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego.

48. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

57. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

58. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Czukalówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

59. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

60. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

61. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

62. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

63. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka.

64. Pierwsze czytanie wniosku posła Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

65. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow w sprawie zmiany ustawy wodnej.

66. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

67. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czernelicy, powiatu horodeńskiego.

68. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

69. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

70 Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowiec.

71. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany - Maziarnica - Sójkowa w powiecie niskim.

72. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

73. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

74. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

75. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek dnia 19. października b. r. o godz. 10 rano.

Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 25 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

21. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 19. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Szweda na poparcie petycyi l. s. 2679.

Wniosek nagły p. Stanisława hr. Tarnowskiego w sprawie wysłania telegramu hołdowniczego do Papieża z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego. Uzasadnienie i uchwalenie wniosku wraz z treścią telegramu.

Pierwsze czytanie wniosku posła Lea i tow. o reorganizacyę c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia kraj. drogowego funduszu pożyczkowego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie podwyższenia dotacyi rocznej na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 kor. na 900.000 kor. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 4,000.000 K na pokrycie kosztów budowy miejskiej kolei elektrycznej i nowej elektrowni miejskiej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia fachowych państwowych inspektorów piwnic winnych. Głosy p. p. Wasunga i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi oraz rezolucyi p. Wasunga.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posłów Halbana i Kolischera w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach i wniosku posła Kędziora. Głosy pp. Kędziora, Maryewskiego, Wasunga, Bernadzikowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosku p. Maryewskiego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Kaweluka i tow. w sprawie utworzenia Sąd

powiatowego w Chorostkowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdaniu komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie wyłączenia osady Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niej samoistnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenia do gminy Dąbrówka polska. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Reprezentacyi miejskiej w Uściu solnem (powiat Bochnia) o poddanie jej pod ustawę z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Tracza i tow. w przedmiocie przełożenia części drogi państwowej Kossów-Pistyń. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Śniatynie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi Tułuków-Stecowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej starosamborskiej o udzielenie subwencyi na budowę drogi Ławrów - Nanczółka wielka - Nanczółka mała-Tycha. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Grybów-Krynica. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Reprezentacyi powiatu lwowskiego w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Sichów-Siedliska i Barszczowice-Gaje. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Głosy p. p. Halbana, Wasunga, Bandrowskiego, Jahla, Hanczakowskiego, Korola i sprawozdawcy.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i o ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905. Nr. 73. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacyi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie bodowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka powiatu bohorodczańskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow w sprawie przyjęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu niskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia Bieśnik. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskim powiatu ropczyckiego Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia). Uzasadnienie wniosku.

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Jasienowem i Krasnoiłą.

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzeki Rybnicy i Pistańki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zaprowadzenia przez Radę szkolną okręgową w Buczaczu języka wykładowego polskiego w szkole w Bielawińcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow. w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Czeremoszu białego i czarnego w powiecie kosowskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow. w sprawie wyznaczenia rocznych jarmarków na następne dnie po niedzielach i świętach.

Interpelacya do c. k. Rządu p Lewickiego i tow. w sprawie wyboru zwierzchności gminnej we wsi Rakowie pow. dolińskiego.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części kraju.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei w Łętowni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie założenia Sądu obwodowego w Nowym Targu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kręźla i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od młynarstwa Józefowi Kizierowi w Dąbiu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kręźla i tow. w sprawie przypisania podatku zarobkowego Józefowi Charazmusowi recte Erazmusowi w Zassowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie kwaterowego dla nauczycielek szkół ludowych.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 19-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 20-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 19. października 1908.

1971. L. s. 2655. Różycki Ludomir, profesor we Lwowie p. p. Pinińskiego o subwencyę na wydawnictwo — do Wydziału krajowego.

1972. L. s. 2656. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Żydaczowie p. p. J. Brunickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1973. L. s. 2657. Komitet budowy domu polskiego w Cięcinie p. p. Szweda o pożyczkę bezprocentową na budowę domu — do Wydziału krajowego.

1974. L. s. 2658. Mirski Kazimierz we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.

1975. L. s. 2659. Komitet budowy kościółka w Boryczówce p. p. Skarbka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1976. L. s. 2660. Komitet budowy kościółka w Podhajczykach justynowych p. p. Skarbka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1977. L. s. 2661. Sala Jan, palacz przy maszynie w szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. p. Leę o stabilizacyę — do Wydziału krajowego.

1978. L. s. 2662. Głowacki Józef, dyetaryusz szpitala w Krakowie p. p. Leę o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

1979. L. s. 2663. Dyetaryusze szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Leę o uregulowanie płac — do Wydziału krajowego.

1980. L. s. 2664. Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Leę o z równanie z urzędnikami Wydziału krajowego — do Wydziału krajowego.

1981. L. s. 2665. Zgromadzenie zakonnic SS. Prezentek u św. Jana w Krakowie p. p. Lea o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1982. L. s. 2666. Sołga Józefa, wdowa po dozorcy szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Leę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1983. L. s. 2667. Wydział stowarzyszenia „Pomoc szkolna“ we Lwowie p. p. Kolischera o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1984. L. s. 2668. Gerulak Teodor, emerytowany nauczyciel w Horodence p. p. Sandulaka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1985. L. s. 2669. Kotlarczyk ze Stronczów Ernestyna, nauczycielka w Lesiecznikach p. p. T. Cieńskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1986. L. s. 2670. Czechowa Marya, wdowa po nauczycielu w Hermanowie p. p. Michałowskiego o kwartał pośmiertny — do komisyi szkolnej.

1987. L. s. 2671. Gałaszewska Rozalia, wdowa po nauczycielu w Przemyślu p. p. Dolińskiego o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

1988. L. s. 2672. Frankiewicz Ludwika, wdowa po nauczycielu w Trembowli p. p. Skarbka o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

1989. L. s. 2673. Gminy powiatu Limanowskiego p. p. Marszałkowicza o utworzenie Sądu pow. w Tymbarku, do komisyi administracyjnej.

1990 L. s. 2674. Wydział powiatowy w Wadowicach p. p. K. Lubomirskiego o subwencyę na wykończenie drogi gminnej I. kl. Biertowice-Zembrzyce — do komisyi drogowej.

1991. L. s. 2675. Mieszkańcy przysiółka Gilip i Wołowy pow. Kołomyja p. p. Kleskiego o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

1992. L. s. 2676. Wydział powiatowy w Kałuszu p. p. Kurowca w sprawie fabryki szutru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1993. L. s. 2677. Gmina Siedliska powiat Bóbrka p. p. Oleśnickiego o odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych — do komisyi podatkowej.

1994. L. s. 2678. Gmina Wola rzędz. i Wola podgórska p. p. Witosa o rozszerzenie przystanku kolej. w Woli rzędz. — do komisyi kolejowej.

1995. L. s. 2679. Gmina miasta Sucha i okoliczne p. p. Szweda o kreowanie Starostwa w Suchej — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Celem poparcia tej petycyi ma głos p. Szwed.

P. **Szwed**. Petycya gminy Sucha o utworzenie Starostwa w Suchej zasługuje na uwzględnienie, bo miasto Sucha i okolica Suchej jest od starostwa w Żywcu o 45. kilometrów oddalona, a przystęp dla ludności jest daleki i niedogodny.

Podobnie i gminy powiatu Wadowickiego Sleszawice, Tarnawa, Skawce, Zembrzyce i Marcówka mają toż samo daleko do Wadowic, a do Suchej mają blisko i komunikacyę dogodną.

W Suchej jest starożytny zamek niegdyś własnością Wielopolskich, a dziś własnosnością hrabiego Branickiego będący, jest sąd powiatowy, urząd podatkowy, szkoły i zakłady przemysłowe.

Sucha stanowi centrum okolicy, ma kolej w 3 kierunkach i komunikacyę bardzo dogodną.

Sucha jest miastem handlowem, odbywają się tu sławne Jarmarki co dni 14 i lud z okolicy licznie się zgromadza. Z tych powodów utworzenie starostwa w Suchej jest bardzo pożądane.

Proszę petycyę te odesłać do komisyi administracyjnej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycyi*).

1996. L. s. 2680. Franciszek Kraus, Helena Baruch i tow. w Tarnowie p. p. Tertila o zasiłek na drenowanie gruntów w Strusinie — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu JE. p. Stanisław Tarnowski. Udzielam mu głosu.

P. Stanisław **Tarnowski**. Wysoki Sejmie!

Wczoraj odbył się w tem mieście obchód na cześć Ojca św. Piusa X. z powodu rocznicy 50-tej Jego kapłaństwa.

Tę rocznicę obchodzi cały świat katolicki, z całego świata odzywają się głosy wierności i czci, składają się hołdy. Byłoby źle, gdyby pomiędzy tymi hołdami naszego miało zabraknąć.

Winniśmy go głowie kościoła, namiestnikowi Chrystusa Pana, winniśmy go swojej wierze, swojej wiekowej narodowej tradycyi

(*Brawa*)

winniśmy sobie samym, ze względu na obecną chwilę i na naszą przyszłość.

Parę tygodni temu uczciliśmy pamięć bohatera, który całem życiem bronił wiary i Ojczyzny i w ich obronie położył głowę.

Tym obchodem zaświadczyliśmy, że choć warunki naszej służby są inne, to przecie duch w nas nie wygasł.

(*Brawa*).

Nie zasłaniamy dziś chrześcijaństwa od nawał tureckich, nie odpieramy nawałów tatarskich, ale do obrony jesteśmy powołani i obowiązani, bo otoczone jest niebezpieczeństwem innem jak wtedy, ale nie mniej groźnem.

Różnemi połączonemi siłami przypuszcza się do chrześcijaństwa, przedewszystkiem do kościoła katolickiego szturm taki potężny, tak szeroko rozpostarty tak, głęboko sięgający, jak może nigdy.

W jednych krajach jest już tak pewny swego zwycięstwa, że się otwarcie przyznaje do swego celu i stata się go urzeczywistnić ustawami, którym daje nazwę praw, w innych krajach jeszcze nie taki śmiały, nie taki pewny siebie, nie postępuje otwarcie, nie zamyka kościołów nie burzy kościoła, ale jego fundamenta podkopuje i podmywa z tym samym świadomym celem systematycznie i podstępnie.

Wiemy, że nie bez skutku, wiemy co się dzieje, wiemy n. p., że wystarczy

znieważyć papieża, bluźnić Jezusowi Chrystusowi, by być wyniesionym wysoko na sztandar, a koło tego sztandaru kupią się ich krzykliwe rzesze.

Innych przykładów możnaby wyliczyć wiele, ale nie o tem tu mowa.

Ale dzisiejszy stan Kościoła w Europie przypomina tę burzę na jeziorze Genezaret, kiedy fale biły w łódź tak, że zdawała się tonąć.

Nie zatonęła wtedy, nie zatonie nigdy, nie może zatonąć, ale potrzeba na tej łodzi być temu, kto sam zatonąć nie chce.

My dziś nie bronimy chrześcijaństwa od Bisurmanów, ale bronić je jesteśmy obowiązani i możemy nie mieczem, ale wiernością, świadomością, czujnością i staraniem w sobie samych i u siebie.

Jawne wyznawstwo jest także obroną, słowo wypowiedziane jest świadectwem na zewnątrz, a na wewnątrz w duszy ono obowiązuje i utwierdza.

Więc kiedy wichry i burze chcą zatopić łódź, zwróćmy się do jej sternika, do sternika mądrego, mężnego roztropnego, który wszystkim burzom stawia czoło a zalęknionym dodaje ducha i odwagi i powiedzmy mu, że na tej łodzi jesteśmy, być na niej chcemy i da Pan Bóg zawsze będziemy.

Na całej przestrzeni dawnej Rzeczy pospolitej jesteśmy jedynem ciałem prawodawczem z wyborów, jedynem, które ma prawo przemawiać w imieniu narodu.

Które z ciał parlamentarnych prawodawczych w całym świecie poczuło się do tego obowiązku?

Podobno żadne.

Tem bardziej, tem konieczniejszej powinniśmy to zrobić my.

Jeżeli to ma być wyjątek, to wyjątek będzie chwalebny i na zaszczyt nam wyjdzie, że my jesteśmy wyjątkiem tym.

Żółkiewski, Sobieski, w podobnych okolicznościach z pewnością nie omieszkaliby złożyć hołdu głowie Kościoła, zróbmy w ich duchu to, co oni zrobiliby gdyby byli na naszem miejscu.

Z tych powodów pozwalam sobie wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

(*czyta*):

„Sejm prosi p. Marszałka, żeby w Jego imieniu przesłał Ojcu świętemu następujące oświadczenie:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, składa u stóp Waszej Świątobliwości wyznanie i przyrzeczenie wiary, wierności Kościołowi, czci i posłuszeństwa dla Jego Głowy.

W pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa Twojego racz Ojcze Święty przyjąć życzenia iżby Bóg Wszechmogący wspierał Cię swoją łaską od niebezpieczeństw i nieprzyjaciół bronił, w zamiarach i przedsięwzięciach błogosławił, a nam wiernym żeby dał długo jeszcze zostawać pod sterem takiego Pasterza".

(*Długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Przystępujemy zatem do głosowania. Kto uznaje wniosek za nagły zechce powstać. (*Większość*. Nagłość wniosku uznano. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu co do samego) wniosku (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (*Wszyscy posłowie powstają*). Konstatuję, że wniosek został jednomyślnie przyjęty.

(*Oklaski*)

Przystępujemy do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Lea i tow. o reorganizacyę c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich (**Aieg. 306**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Wysoka Izbo!

Gorszące i oburzające, a zarazem demoralizujące zajścia publiczności z organami władzy słusznie domagają się, ażeby zbadać przyczyny tego smutnego stanu rzeczy i obmyśleć jak najprędzej środki sanacyi.

Lada aresztowanie, wybryk pijaka, bójka uliczna lub pochód, wywołuje zbiegowisko, widowisko brutalnego borykania się, częste bitki między aresztowanymi i jego przyjaciółmi, a organami policyjnymi.

Niejednokrotnie w następstwie tego powstaje rozlew krwi i to często osób niewinnych wmieszanych przypadkowo w takie zajścia.

Najjaskrawiej występuje to przy sposobności manifestacyi publicznych na ulicach i placach większych miast zwłaszcza wtedy, kiedy w manifestacyach tych bierze udział gorąca i krewka młodzież, albo zorganizowane masy robotnicze.

Jednem z takich smutnych zajść, które miały miejsce niedawno we Lwowie, było zajście między pochodem robotniczym prowadzonym przez przywódców socyalistycznych, a organami straży policyjnej we Lwowie.

Śledztwo przeprowadzone bardzo energicznie, sprężyście i bezstronnie, dało wynik taki, że stwierdzonem zostało w sposób nie ulegający żadnej kwestyi, że organa policyi dobyły broni bez nakazu i upoważnienia i że raniły kilkanaście osób, a z tych kilka w plecy, a więc w chwili kiedy te osoby nie występowały czynie przeciwko organom, lecz ustępowały pod naporem i rozkazami straży policyjnej.

Nie chcemy bynajmniej przeczyć, że często bardzo przyczyną takich ubolewania godnych wypadków jest zachowanie się samego społeczeństwa, tj. szerokich mas ludności w miastach.

Niski stosunkowo stan kulturny wielu nieletnich jednostek wywołujących bardzo chętnie awantury uliczne, agitacya niesumiennych agitatorów nie zdających sobie sprawy z następstw takiego dowolnego przekraczania przepisów obowiązujących, wreszcie nastrój nieprzyjazny dla reprezentantów władzy policyjnej, odziedziczony niejako po dawnych smutnych czasach antikonstytucyjnych, kiedy w każdym takim organie dopatrywano się reprezentanta wrogiego pod względem narodowym i wolnościowym rządu, wywołały w szerszych warstwach naszych, zwłaszcza publiczności wielkomiejskiej nastrój, który często bardzo znajduje wyraz w zachowaniu się opornem wobec usprawiedliwionego rozkazu organów Rządu. Przyznając to i przyznając, że obok owego nastroju jest pewna wina i to często po stronie przywódców, którzy często narażają masy świadomie lub nieświadomie na niebezpieczeństwo starcia się z policyą, to jednak trzeba z drugiej strony przyznać, że część winy spada także na zachowanie się tych organów policyjnych.

Nie będę tutaj opisywał faktów, ogólnie znanych nie będę przytaczał szczegółów ostatniego śledztwa, ale muszę z ubolewaniem stwierdzić, że usiłowania reprezentacyi dwóch największych miast naszych tj. Lwowa i Krakowa o poprawę stosunków, które są złe, ubolewania godne i jak najprędzej sanowane być winny, dotychczas nie osiągnęły rezultatu.

Mamy u nas w kraju pod względem organizacyi policyi wielkomiejskiej zupełnie wyjątkowe stosunki, jakich niema w żadnym innym kraju koronnym.

Policya u nas jest policyą rządową, i jest policyą wojskową i jest policyą zupełnie pod względem ilościowym nie wystarczającą na potrzeby bezpieczeństwa publicznego.

Co się tyczy pierwszego t. j. że mamy ograniczenie autonomii wielkich miast, albowiem policya znajduje się w ręku Rządu, to z faktem tym na razie przynajmniej liczyć się musimy.

Musimy liczyć się z tym faktem tem bardziej, że Lwów jest jednem z największych w monarchii a Kraków i Przemyśl także do większych miast w państwie należą i są największemi fortecami.

Przyjmując jednak to ograniczenie autonomii na razie, musimy z całą stanowczością domagać się, ażeby organizacya państwowej i rządowej policyi stała na wysokości zadania.

Otóż fakt, że jest dualizm władz, że obok władzy cywilnej policyjnej jest władza wojskowa w tych organach, wywołuje nieraz takie nieporządki i nieprawidłowości, że w interesie dobrego funkcyonowania organów policyjnych domagać się należy, ażeby ten dualizm został bezzwłocznie zniesiony. Wojskowość nie powinna mieszać się do spraw policyi miejskiej. Nigdzie w monarchii oprócz naszych trzech miast, o których wspomniałem, takiego wyjątku in peius nie ma i my tolerować go nie mamy ani zamiaru ani chęci, a mamy prawo domagać, się, ażeby u nas na równi z innymi krajami wprowadzono instytucyę policyjną cywilną, któraby pod każdym względem stała na wysokości zadania.

Policya cywilna nad wojskową jest wyższą pod wielu względami, wojskowe bowiem organa nie mają kwalifikacyi do pełnienia tej ciężkiej, trudnej a pełnej odpowiedzialności służby. Przyjmuje się bowiem zazwyczaj każdego, kto się zgłosi z wojska do korpusu policyjnego, nie

bacząc, czy ma on odpowiednie przygotowanie, wiedzę, doświadczenie i wiek odpowiedni. Są to przeważnie rekruci, świeżo do wojska zaciągnięci, młodzi, niedoświadczeni, nie znający stosunków lokalnych, niewyszkoleni, często bez żadnego nawet elementarnego wykształcenia — tak że korpusy policyjne w tych miastach nie odpowiadają wymogom dobrej, sprężystej i umiejętnej policyi.

Dlatego postulatem naszym jest, ażeby policya została przyjętą na etat Ministerstwa spraw wewnętrznych, ażeby straciła charakter wojskowy i została zamienioną, na wzór korpusów istniejących w innych miastach monarchii, na korpusy straży cywilno-policyjnej.

Jednocześnie żądamy, ażeby pod względem ilościowym policya we Lwowie, Krakowie i Przemyślu została postawioną na równi z owemi innemi miastami w Monarchii, ażeby nie można się wymawiać, że brak wyszkolenia jest usprawiedliwionym brakiem ilościowym żołnierzy policyjnych, których nie można w odpowiedni sposób przygotować do pełnienia służby.

Leży to w interesie nie żadnego stronnictwa politycznego, ale w interesie porządku prawnego, ażeby ten stosunek jaki dziś istnieje między publicznością, mieszkańcami miast, a strażą policyjną, zmienił się na lepszy, leży w interesie przedewstkiem Rządu, iżby miał organa, które będą postępowały taktownie, z powagą i rozwagą, nie będą przyczyniały się do wywołania niepotrzebnych konfliktów i zajść i zachowaniem się swojem zapewnią rozporządzeniom władzy i przepisom prawa takie poszanowanie, jakie pragnęlibyśmy widzieć i u nas na wzór innych wyżej pod względem kultury stojących miast zachodniej Europy.

Wreszcie kilka słów jeszcze na zakończenie, celem poparcia naszych postulatów ze stanowiska administracyi miejskiej.

Policya w dużych miastach jest nietylko do tego, aby utrzymywała porządek i bezpieczeństwo na ulicach i placach ale także, ażeby wykonywała wszelkie zarządzenia magistratów, dotyczące różnego rodzaju agend policyi miejscowej, albowiem magistraty innych organów policyi prawie że nie mają. Jak długo korpus policyjny wojskowy liczyć będzie w swem gronie w przeważnej części jednostki do wykonywania tej służby zupełnie niezdolne, tak długo o wykonywaniu przepisów administracyjno-policyjnych przez magistraty większych miast nie może być mowy.

Najlepsze chęci i usiłowania dyrektorów policyi oraz naczelników straży wojskowo-policyjnej, którzy nieraz wysilają się, ażeby uczynić zadość słusznym żądaniom zarządów miast pozostaną bez skutku dla tego ponieważ nie rozporządzają należycie wyszkolonym korpusem policyjnym.

I gla tego, kto pragnie, ażeby nasze większe miasta nabrały pod względem porządku i czystości charakteru wyższej cywilizacyi i stanęły na wyżynie zarządów miejskich w państwach zachodnich, ten musi poprzeć usiłowania, ażeby służbę policyjną i w tym kierunku ulepszyć.

A jeszcze wzgląd finansowy — ponieważ to przytaczano jako przyczynę, dlaczego, pomimo usiłowań rad miejskich reorganizacya policyi nie nastąpiła. Otóż z powodów finansowych reorganizacya nie powinna natrafić na żadne trudności. Jeżeli wyjdziemy z tej zasady, że Galicya ma być traktowaną na równi z innymi krajami koronnymi, to przyjmując stosunek przyczyniania się na utrzymadie policyi między skarbem państwa a miastem, jaki istnieje w Wiedniu i Pradze, nasze miasta nie będą przeciążone wydatkami na policyę cywilną i chętnie je poniosą, ażeby raz wreszcie ustał stan rzeczy, który nie zadowalnia nikogo i staje się co chwila powodem, że przepisy prawne nie bywają szanowane, bo nie ma organów, któreby zdołały wśród publiczności zdobyć dla nich szacunek i poważanie.

Z tych powodów proszę, ażeby przedłożony wniosek W. Izba odesłała do komisyi gminnej z poleceniem, by jeszcze na bieżącej sesyi złożyła sprawozdanie i przedstawiła odpowiednie wnioski.

W ten sposób cała Izba będzie miała sposobność uchwałą swą — spodziewam się jednomyślną — poprzeć usiłowania naszych dużych miast, by stan rzeczy we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, nie zadawalniający nikogo — zmienił się na lepszy.

Z tego punktu widzenia upraszam Wysoką Izbę, ażeby raczyła wniosek odesłać do komisyi gminnej, a zarazem

dać mu aprobatę jako zmierzającemu do poprawy stosunków miejskich.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi gminnej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia krajowego drogowego funduszu pożyczkowego. **(Al. 307.)**

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 30. czerwca 1908 l. 82.705 w przedmiocie dalszego uposażenia krajowego drogowego funduszu pożyczkowego, ustanowionego uchwałą Sejmu z dnia 13. października 1882.

II. Sejm postanawia, że niewpłacona dotychczas reszta 200.000 K z uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu z dnia 27. marca 1899 dotacyi w sumie 600.000 K będzie wpłacona do krajowego drogowego funduszu pożyczkowego w dwóch ratach rocznych po 100.000 K w latach 1909 i 1910 i wstawia z tego tytułu 1 ratę 100.000 koron do rubr. VIII lit. D poz. 10. wydatków budżetu krajowego na rok 1909.

III. 1) Sejm postanawia uposażyć krajowy drogowy fundusz pożyczkowy dalszą dotacyą w sumie 800.000 kor.

2) Ta dotacya w sumie 800.000 kor. będzie wpłacona do krajowego drogowego funduszu pożyczkowego w ośmiu bezpośrednio po sobie następujących ratach rocznych po 100.000 koron począwszy od r. 1911.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby począwszy od r. 1911 do r. 1918 włącznie wstawiał do budżetu krajowego po 100.000 kor. rocznie tytułem dotacyi dla krajowego drogowego funduszu pożyczkowego, ustanowionego uchwałą sejmową, z dnia 13. października 1882.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 30. czerwca 1908 l. 82.705 w przedmiocie dalszego uposażenia krajowego drogowego fuduszu pożyczkowego, ustanowionego uchwałą Sejmu z dnia 13. października 1882.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*).

II. Sejm postanawia, że niewpłacona dotychczas reszta 200.000 K. z uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu z dnia 27 marca 1899 dotacyi w sumie 600.000 K. będzie wpłacona do krajowego drogowego funduszu pożyczkowego w dwóch ratach rocznych po 100.000 K. w latach 1909 i 1910 i wstawia z tego tytułu 1-ratę 100.000 K. do Rubr. VIII. lit. D poz. 10. wydatków budżetu krajowego na rok 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

III. 1) Sejm postanawia uposażyć krajowy drogowy fundusz pożyczkowy dalszą dotacyą w sumie 800.000 kor.

2) Ta dotacya w sumie 800.000 kor. będzie wpłacona do krajowego drogowego funduszu pożyczkowego w ośmiu bezpośrednio po sobie następujących ratach rocznych po 100.000 koron począwszy od r. 1911.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*).

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby począwszy od roku 1911 do roku 1918 włącznie wstawiał do budżetu krajowego po 100.000 kor. rocznie tytułem dotacyi dla krajowego drogowego funduszu pożyczkowego, ustanowionego uchwałą sejmową z dnia 13 października 1882.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie podwyższenia dotacyi rocznej nacele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 kor. na 900.000 kor. (**Aleg. 308**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski nieobecny.

W zastępstwie ma głos p. Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania spawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1) Upoważnia się Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz funduszu krajowego na cele popierania budowy kolei niższorzędnych w myśl ustawy krajowej z 17 lipca 1893. Dz. u. kr. Nr. 42, rocznej dotacyi w kwocie 900.000 K. słowami: dziewięćkroć sto tysięcy koron przez lat 75 (siedmdziesiąt pięć) począwszy od r. 1909 (dziewiątego).

2) Wszelkie oszczędności w tej rubryce i wpływy od dłużników i z tytułów kolejowych przez kraj nabytych tak w kapitale jak i w odsetkach, wpływać będą do funduszu kolejowego, który osobno ma być zarachowywany i administrowany.

3. Uchwały sejmowe z 15 lutego 1894 i z 17 marca 1899, ustanawiające dotacye dla funduszu kolejowego w rocznej kwocie 750.000 K., uchyla się niniejszem w całej osnowie.

II. Sejm oznacza zwolnienie rocznego obciążenia krajowego funduszu kolejowego przez dochody kolei lokalnych przez kraj gwarantowanych w sumie rocznej 500.000 K., słowami: pięćset tysięcy koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1) Upoważnia się Wydział krajowy do wstawiania w preliminarz funduszu krajowego na cele popierania budowy kolei niższorzędnych w myśl ustawy krajowej z 17 lipca 1893 Dz. u. kr. Nr. 42, rocznej dotacyi w kwocie 900.000 K., słowami: dziewięćkroć sto tysięcy koron przez lat 75 (siedmdziesiąt pięć) począwszy od r. 1909 (dziewiątego).

2) Wszelkie oszczędności w tej rubryce i wpływy od dłużników i z tytułów kolejowych przez kraj nabytych tak w kapitale jak i odsetkach wpływać będą do funduszu kolejowego, który osobno ma być zarachowywany i administrowany.

3) Uchwały sejmowe z 15 lutego 1894 i z 17 marca 1899, ustanawiające dotacye dla funduszu kolejowego w rocznej kwocie 750.000 K., uchyla się niniejszem w całej osnowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

II. Sejm oznacza zwolnienie rocznego obciążenia krajowego funduszu kolejowego przez dochody kolei lokalnych przez kraj gwarantowanych w sumie rocznej 500.000 K., słowami: pięćset tysięcy koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi gminy król. stoł. miasta Lwowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 4,000.000 kor. na pokrycie kosztów budowy miejskiej kolei elektrycznej i nowej elektrowni miejskiej. (**Al. 309**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski nieobecny — w zastępstwie ma głos p. Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o poręczeniu przez kraj pożyczki król. stoł. miasta Lwowa w sumie 4,000.000 kor. na rozszerzenie miejskiej kolei elektrycznej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poręcza za pożyczkę w wysokości czterech milionów (4,000.000) koron, którą gmina król. stoł. miasta Lwowa zamierza w Banku krajowym we Lwowie zaciągnąć w obligacyach kolejowych tegoż Banku.

Pożyczka ta jest przeznaczoną na rozszerzenie sieci miejskiej kolei elektrycznej i budowę nowej elektrowni miejskiej.

Art. II.

Raty amortyzacyjne od tej pożyczki obowiązaną jest Rada król stołecznego miasta Lwowa przez cały czas okresu umorzenia wstawiać do budżetu i obowiązaną jest przy uchwaleniu budżetu uchwalić stosowne środki pokrycia niedoboru budżetowego. Gdyby Rada miejska tego obowiązku nie dopełniła, Wydział krajowy wstawi raty amortazacyjne od niniejszej pożyczki w budżet gminy miasta Lwowa i nałoży stosowne dodatki gminne do podatków na pokrycie pożyczkowych rat amortyzacyjnych, względnie na pokrycie niedoboru budżetowego.

Budżet przez Radę miejską uchwalony przedłoży Magistrat król. stoł. miasta Lwowa Wydziałowi krajowemu corocznie najpóźniej 15 grudnia przed rokiem przedmiotowym.

Zamknięcie rachunków z ubiegłego roku, przez radę miejską sprawdzone i przyjęte, przedłoży Magistrat Wydziałowi krajowemu corocznie najpóźniej 1. września.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda.

rozprawa zamknięta, przystępujemy oo głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.**

Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Czartoryski ma głos.

(**Głos.** Nie ma go na sali.)

Wobec tego usuwam go, przystępujemy do dalszego punktu, którym jest: sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie wniosków posłów Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych.

Sprawozdawca poseł Doliński ma głos.

(**Głos.** Niema go na sali).

Wobec tego usuwam i ten punkt, przystępujemy zatem do następnego punktu porządku dziennego, który opiewa: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia fachowych państwowych inspektorów piwnic winnych. (**Alg. 310.**)

Sprawozdawca poseł Antoni Theodorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. A Theodorowicz (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekrekarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. A. **Theodorowicz** (*czyta.*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zastrzeżony w §. 13 ustawy państwowej z d. 12. kwietnia 1906 r. Dz. u. p. Nr. 210, o kupczeniu winem, moszczem winnym i zacierem winnym, wpływ na mianowanie państwowych inspektorów piwnic winnych przelewa Sejm na Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wassung.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoka Izbo!

Sprawozdanie zaznacza w jednem miejscu, że dla Galicyi zamianował rząd tylko 2 inspektorów piwnic winnych, podczas gdy w Czechach jest 3 a jeden dla Szlązka.

Jeżeli ta ustawa, która jest dla konsumentów wielkiem dobrodziejstwem ma być dokładnie wykonaną, będzie to możliwem tylko wówczas, jeżeli będzie odpowiednia ilość inspektorów, czuwających nad odpowiedniem wykonaniem ustawy.

Jeśli tylko 2 inspektorów się zamianuje dla całej Galicyi, to niema mowy o tem, aby był jakiś pożytek z tego, bo lustracya n. p. szynków i piwnic winnych, choćby tylko w Tarnowie, czy Tarnopolu absorbować będzie tych 2 lustratorów przez cały czas. Z tej prostej przyczyny musimy się zwrócić do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby się u sfer rządowych postarał o zamianowanie dla Galicyi 3 lub 4 inspektorów.

Dlatego pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę

(*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd do pomnożenia posad inspektorów piwnic winnych do liczby 4.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. A **Theodorowicz**. Już w sprawozdaniu wyrażone jest zdanie, które odpowiada życzeniu p. Wasunga, dlatego też na jego rezolucyę się godzę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi wraz z rezolucyą p. Wasunga, na którą się p. Sprawozdawca zgodził, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Zamoyski ma głos.

(**Głosy**. Niema go na sali.)

Wobec tego następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posłów Halbana i Kolischera w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu (**Alg 311**.)

Sprawozdawca poseł Halban ma głos.

Sprawozdawca p. **Halban** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jaknajrychlej ustanowił oddział techniczny przy c. k. Starostwie w Drohobyczu, tymczasem zaś przydzielił temuż c. k. Starostwu przynajmniej dwie siły techniczne.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby celem pozyskania i pomnożenia sił technicznych przystąpił do reorganizacyi tej gałęzi służby publicznej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*).

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej ustanowił oddział techniczny przy c. k. Starostwie w Drohobyczu, tymczasem zaś przydzielił temuż c. k. Starostwu przynajmniej dwie siły techniczne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*)

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby celom pozyskania i pomnożenia sił technicznych przystąpił do reorganizacyi tej gałęzi służby publicznej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego (**Alg. 312**.)

Sprawozdawca poseł Cipser ma głos.

Sprawozdawca p. **Cipser** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Cipser** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawodanie Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za r. 1906/7 przyjmuje się do wiadomości.

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowego następujący etat osób i

płace w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie:

a) dyrektor z płacą 4.800 koron, dodatkiem aktywalnym 1.288 koron i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 500 koron rocznie;

b) trzech profesorów fachowych z płacą po 3.280 koron, dodatkiem aktywalnym 960 koron i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, każdy po 500 koron;

c) trzech profesorów adjunktów z płacą po 2.400 koron, dodatkiem aktywalnym 720 koron i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich każdy po 400 koron.

3. Sejm przyjmuje do wiadomości postanowienie Wydziału krajowego co do zmiany nazwy „Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie“ na nazwę „Wyższa szkoła lasowa we Lwowie.“

4. Sejm uchwala, by Wydział krajowy ogłosił konkurs na napisanie fachowych podręczników szkolnych lasowych w języku polskim.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesyi przedłożył projekt rozszerzenia budynku obecnej lwowskiej szkoły lasowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Cipser** Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu ? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15 maja 1908.

Sprawozdawca poseł Mars ma głos.
(**Głosy** Niema go na sali.)

Marszałek. Wobec tego następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach i wniosku posła Kędziora (**Alg. 313.**)

Sprawozdawca poseł Gorayski ma glos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (*Czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 11. sierpnia 1908 l. 76.740 Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubr. IX. poz. 16. wydatków następujące zasiłki:

Na rok 1908:

a) na konserwacyę osuszania bagien Rudnicich (do r. 1908) 2.800 K.

b) na konserwacyę osuszania bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K.

c) na konserwacyę osuszania bagien Oleskich (do r. 1925) 1.000 K.

d) na drenowanie gruntów włościańskich VIII. rata (z 10-lecia) 200.000 K.

e) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim III. rata (ostatnia) oraz kredyt dodatkowy 40.300 K.

f) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie III. rata (z 5-lecia) 6.432 K.

g) na osuszanie gruntów w gminie Bojaniec w powiecie Żółkiewskim III. rata (ostatnia) 12.000 K.

h) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów III. rata (ostatnia); 9.367 K.

i) na zabudowanie potoku Stańkowskiego (powiat Nowy Sącz) II. rata (ostatnia) 6.425. K.

k) na zabudowanie potoku Biczyczanki (powiat Nowy Sącz) II rata (ostatnia) 15.000 K.

l) na zabudowanie potoku Dubeń w gminie Spas (powiat Stary Sambor) II. rata (ostatnia) oraz kredyt dodatkowy 19.500 K.

m) na regulacyę potoku Wolanki 6.150 K.

n) na zabudowanie potoku Psarki (kredyt dodatkowy) 1.000 K.

o) na zabudowanie potoku Łączki 6.000 K.

p) na regulacyę Prutu pod Łanczynem I. rata z (2-lecia) 16.000 K.

r) na budowę rowów osuszających w gminie Borki nizińskie (pow. Mielec) 7.800 K.

s) na obwałowanie Sanu w Bielińcu (pow. Nisko) 8.500 K.

t) na osuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn) 2.835 K.

u) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (powiat Mościska) 6.478 K.

w) na osuszenie łąk włościańskich w Oleszycach starych (powiat Cieszanów) 3.800 K.

x) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminach Dąbrowiec i Łozina (pow. Gródek) 2.333 K.

y) na regulacyę potoku Olszanicy w gm. Zwierzyn (pow. Lisko) 2.200 K.

z) na budowę wodociągu w Kołaczycach 8.000 K.

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K.

Ogółem 460.120 K.

Na rok 1909:

a) na konserwacyę osuszania bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K.

b) na konserwacyę osuszania bagien Oleskich (do r. 1925) 1.000 K.

c) na drenowanie gruntów włościańskich IX. rata z (10-lecia) 200.000 K.

d) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie IV. rata (z 5-lecia) 6.432 K.

e) na regulacyę Prutu pod Łanczynem II. rata (z 2-lecia) 16.000 K.

f) na osuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn) II. rata (z 2-lecia) 2.835 K.

g) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Mościska) II. rata (z 3-lecia) 6.478 K.

h) na osuszenie łąk włościańskich w Oleszycach starych (pow. Cieszanów) II. rata (z 2-lecia) 3.800 K.

i) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminach Dąbrowie i Łozina (pow. Gródek) II. rata (z 2-lecia) 2.333 K.

k) na zabudowanie potoku Stańkowskiego (pow. Nowy Sącz) kredyt dodatkowy 800 K.

l) na osuszenie gruntów włościańskich w gminie Budy łańcuckie i Świętoniów (pow. Łańcut). 7.667 K.

m) na budowę wodociągu w Kalwaryi zebrzydowskiej 15.000 K,

n) na regulacyę kanału Bucowskiego (pow. Przemyśl) I. rata (z 3-lecia) 15.000 K.

o) na regulacyę Potoku Wolanki (zasiłek dodatkowy) 3.280 K.

p) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K.

Ogółem 356.825 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubr. IX. poz. 17. wydatków następujące zasiłki.

Na rok 1908:

1. w Rzochowie III. rata (ostatnia) 500 K.
2. w Chyszewicach I. rata (z 3-lecia) 250 K.
3. w Dmytrowie 500 K.
4. w Połoniczny 1.000 K.
5. w Sielcu II. rata (z 3-lecia) 500 K.
6. w Kuliczkowie II. rata (z 3-lecia) 500 K.
7. w Peczeni II. rata (z 3-lecia) 500 K.
8. w Rzęśni polskiej na gruntach Dra Tadeusza Marsa II. rata (z 3-lecia) 500 K.
9. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie: w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K, w perymetrzy bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K, 5.500 K.

Ogółem 9.750 K.

Na rok 1909.

Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. w Chyszewicach II. rata (z 3-lecia) 250 K.
2. w Sielcu III. rata (ostatnia) 500 K.
3. w Kuliczkowie III. rata (ostatnia) 500 K.
4. w Peczeni III. rata (ostatnia) 500 K.
5. w Rzęśni polskiej na gruntach

Dra Tadeusza Marsa III. rata (ostatnia) 500 K.

6. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K, w perymetrzy regulacyi Pustej 2.000 K, a w perymetrze bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K, czyli razem 5.500 K.

Ogółem 7.750 K.

IV. Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o dwóch etatowych starszych inżynierów dwóch etatowych inżynierów I. klasy i dwóch etatowych inżynierów II. klasy i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1. stycznia 1909.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby na najbliższej sesyi przedłożył wnioski wydatniejszego pomnożenia etatu Biura melioracyjnego.

V. Sejm ustanawia w biurze melioracyjnem posadę radcy w VI. klasie rangi dla referenta administracyjno-prawnego.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zbadał przyczyny opóźniania się władz politycznych w zawiązywaniu spółek wodnych dla publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych i aby poczynił odpowiednie skuteczne zarządzenia ku możliwie najspieszniejszemu załatwianiu tych spraw.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w r. 1909 zarządził zdjęcia i wypracowanie planów dla regulacyi rzek Worony, Gołogórki i Łososiny.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zasiłki dla drenowania gruntów włościańskich z funduszu krajowego wymierzał w wysokości 33⅓% sumy kosztorysowej i w tej samej wysokości wyjednał z państwowej dotacyi dla drobnych melioracyi.

IX. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl dwukrotnych uchwał Sejmu dolno-austryackiego, do których to uchwał przyłączyły się Wydziały innych krajów, przedłożył Radzie państwa projekt ustawy o zużytkowaniu sił wodnych dla wytwarzania energii elektrycznej i oddaniu sił wodnych w posiadanie krajów.

X. Sejm uchwala następujące projekty ustaw:

1. o regulacyi potoku Macochy z dopływami;

2. o osuszeniu bagien Rzeszowskich;

3. o regulacyi rzeki Sołokii z dopływami;

4. o regulacyi potoków Kłodnicy (Nieżachówki) i Brydnicy z dopływami.

XI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w dziale B) rubr. IX. na rok 1908 do końca lutego 1910, takichże zaś kwot preliminowanych na rok 1909 do końca lutego 1911.

XII. Wojciechowi Spiewakowi, dozorcy melioracyjnemu udziela się veniam aetatis.

XIII. Petycya LLss. 425, 1692, 2391, 1771, 542, 1044, 1236, 1784 i 1981 odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia;

XIV. Petycye i wnioski LLss. 293, 1395, 1332, 1338, 1339, 1370, 1800, 700, 1810, 1693, 1694, 1653, 1632, 1853, 1899, 841, 1903, 1976, 1977, 108, 559, 561, 834, 847, 925, 1060, 1108, 953, 1055, 2154, 2155, 2153, 1659 i 2271 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Ustawa

z dnia . . o regulacyi potoku Macochy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Macochy od mostu na drodze gminnej w Kętach do ujścia do Soły wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kraj. Nr. 38. subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1907, który preliminuje koszta robót na 1,166.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Admi-

nistracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu pro cent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u kr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoku Macochy i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie, w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903, Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych dodatków kraju i prestacyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiostwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy, wspólnie z administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia . . . . o osuszeniu bagien Rzeszowskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Dąbrowa, Trzciana, Mrowla, Świlcza, Bratkowice, Lipie, Rogóżnica, Rudna mała i Rudna wielka powiatu rzeszowskiego, tudzież w gminie i obszarze dworskim Klęczany powiatu Ropczyckiego ma być wykonane jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z 14. mar-

ca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1905, który preliminuje koszta robót na 460.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§. 6. i 4. ustawy z dnia 30. czerwca 1884, Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kr. Nr. 38 według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i Wydziałowi spółki wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz, którym zarządzać będzie Wydział spółki.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl Art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903, Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków spółki wodnej, które mają być rozłożone na członków spółki według miary ustanowionej w statucie.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia . . . o regulacyi rzeki Sołokii z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Sołokii od jazu w Korniach do ujścia do Bugu z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45.

krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1908, który preliminuje koszta robót na 6,000.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynieniu zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2 a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania szkarp rzeki Sołokii i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia . . . . o regulacyi potoków Kłodnicy (Nieżachówki) i Brydnicy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Kłodnicy (Nieżachówki) od mostu na gościńcu państwowym w Nieżuchowie do ujścia do Dniestru, tudzież potoku Brydnicy z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1907, który preliminuje koszta robót na 1,750.000 kor.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 2.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić;

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2 a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administrycyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju państwa i stron interesowanych w §. 4. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp potoków Kłodnicy (Nieżachówki) i Brydnicy z dopływami;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że przed laty 30, dnia 14 października 1878, Czcigodny p. referent pierwszy przedstawił Wysokiemu Sejmowi wnioski w sprawie otwarcia biura melioracyjnego, wykształcenia niższego personalu technicznego i utworzenia stypendyów dla inżynierów melioracyjnych, celem wykształcenia ich w tym zawodzie.

Początki były bardzo słabe; czcigodny p. referent miał bardzo wielkie trudności. Musiał zwalczać sprzeciwienia się najpoważniejszych posłów. Kiedy przychodziły na stół obrad Sejmu sprawy melioracyjne, to utrzymywały się zaledwie większością kilku głosów.

Jeżeli dziś doszliśmy do takich rezultatów, jeżeli potrzeba melioracyi jest powszechnie uznawaną i miliony koron przeznacza się rocznie melioracye, to wielką zasługą w sprawie rozwoju tego działu gospodarstwa krajowego jest właśnie poparcie sprawy przez czcigodnego p. referenta.

(*Brawa.*)

Z tego powodu pozwalam sobie imieniem Biura melioracyjnego złożyć mu najserdeczniejsze podziękowania i życzyć, ażeby jeszcze przez wiele lat tę sprawę w Wysokim Sejmie referował.

(*Brawa.*)

Oprócz tego w imieniu posłów ludowych pozwalam sobie złożyć najserdeczniejsze podziękowania p. referentowi że przychylnie przyjął nasz wniosek co do podwyższenia zasiłków na drenowanie gruntów włościańskich i przedstawił ten wniosek do uchwały.

(*Brawa na ławach ludowców.*)

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Korzystając ze sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, chcę tylko zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na sprawę zabezpieczenia kraju przed powodziami, która zdaje się jest jednym z najważniejszych postulatów.

Po pamiętnej powodzi w r. 1903 pod presyą opinii całego kraju, pod presyą rezolucyi, jakie Wysoka Izba uchwaliła, c. k. rząd zdecydował się nareszcie, ażeby przystąpić energicznie do zabezpieczenia kraju przed powodziami, do uregulowania rzek i do ich obwałowania.

Ówczesny minister, Körber poszedł pod względem ustaw wodnych bardzo, a bardzo daleko.

Niestety przyrzeczenia byłego prezesa ministrów, dobre chęci rządu, jak dotychczas są tylko na papierze, bo my w większej części kraju jakichkolwiek zarządzeń odpowiednich nie odczuwamy.

Jedynym z punktów, który w r. 1903 najwięcej przez powódź był dotknięty, to nie ulega kwestyi, była okolica Krakowa i staraniom posłów krakowskich musimy zawdzięczać, że rząd w sprawie zabezpieczenia Krakowa, Podgórza i ich okolic od powodzi wydał osobne ustawy.

Jednakże przypatrzmy się, co dotychczas zrobiono.

Oprócz robót około przeniesienia koryta Rudawy, co zawdzięczamy zabiegom śp. hr. Potockiego, jak dotychczas, ani nad brzegami Wisły, ani nad brzegami Wilgi ck. rząd nic, a nic jeszcze nie zrobił, co więcej stanął w wielu kwestyach na przeszkodzie Wydziałowi krajowemu w jego czynnościach.

I w tem miejscu muszę stwierdzić i wyrazić podziękowanie Wydziałowi krajowemu, że od chwili, kiedy usunięte zostały trudności niwelaty wałów nadwiślańskich, przystąpił bezwłocznie do tychże budowy.

Dziś cały brzeg prawy w mieście Podgórzu jest już obwałowany i w roku b. zawdzięczamy tym wałom, że większa część Podgórza i okolicy nie została zalaną, zawdzięczamy kierownictwu biura Wydziału krajowego, że z całą energią do budowy tych wałów przystąpiło.

Lecz cóżby pomogły wały w dolnej części Wisły wybudowane, jeżeli górna część nie jest obwałowana.

Gdyby w roku b. woda była podniosła się o 1 m. albo o pół m. wyszłaby ona z górnej części Wisły i nietylko zalała Podgórze i okolicę, ale z wielkim kosztem zbudowane wały mogłaby uszkodzić.

O ile mi wiadomo, zabezpieczenie Podgórza i Krakowa od powodzi spoczywa obecnie w 3 rękach t. j, w Wydziale krajowym, który do robót już przystąpił

w Dyrekcyi dróg wodnych, która robi już zabiegi o wykupno gruntów w celu obwałowania Wisły po lewej i prawej stronie, i nareszcie w ręku ministerstwa rolnictwa, które ma przystąpić do obwałowania Wisły od ujścia Wilgi do Wisły do pieców wapiennych w Dębnikach, aż po klasztor zwierzyniecki.

Ta ostatnia część obwałowania Wilgi jest w przedłożeniu Wydziału krajowego, a przedłożenia biura technicznego Namiestnictwa od 2 lat spoczywają w ministerstwie.

Ministerstwo wynajduje zaś ciągłe trudności już to finansowe jużto techniczne.

Jeżeli zważymy, że nad brzegami Wisły i Wilgi powstają z rokiem każdym większe fabryki, że brzegi te z każdym rokiem zabudowują się, możemy sobie wyobrazić, co za szkody może wyrządzić powódź takich rozmiarów, jak w r. 1903.

Zwrócić chcę uwagę na rzekę Wilgę, noszącą na sobie charakter rzeki górskiej, która wzbiera prawie rok rocznie. Wezbranie wody na Wildze jest nadzwyczaj szybkie, raptowne, bieg wody wartki i wyrządza w okolicy tak rolnikom, jak i przemysłowcom niewymowne szkody.

Jeżeli zważymy, że są 3 wielkie fabryki, odlewarnia żelaza, fabryka sody i nawozów sztucznych, gdzie w roku b. powódź Wilgi spowodowała kilkadziesiąt tysięcy koron szkody, to Wysoki Sejm uwzględni, że musimy z całą natarczywością domagać się od rządu, ażeby raz tę piekącą kwestyę zechciał załatwić.

Jeżeliby ktoś zarzucił przemysłowcom, dlaczego budują fabryki nad brzegami Wisły i Wilgi w tak bezpośredniem sąsiedztwie, to zwracam uwagę, że w okolicy Krakowa i Podgórza wody studzienne zawierają wiele gipsu, siarczanu wodnego i soli, które szkodliwie oddziaływają na kotły i dlatego fabryki czerpać jej nie mogą i zmuszone są czerpać wodę z Wisły i Wilgi Z tego powodu też nad ich brzegami się zabudowywują.

Jeżeli więc idzie nam o to, by przemysł ten poprzeć, trzeba ochronić go od wylewów Wilgi i w tym względzie stawiam następującą rezolucyę.

Wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym możliwie czasie przystąpił do obwałowania Wisły od ujścia Wilgi do pieców wapiennych w Dębnikach, tudzież obwałowania Wilgi od jej ujścia do Wisły wstecz, przynajmniej do gościnca rządowego.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wysoki Sejmie!

Co się tyczy rezolucyi proponowanej przez p. Maryewskiego, to choć nie mam upoważnienia od komisyi — jako sprawozdawca nie mam jej nic do zarzucenia i popieram ją z mojej strony.

Zresztą nie było żadnego głosu, któryby w treść sprawozdania wchodził, nie mam więc nic do zauważenia — jak tylko tym panom posłom, którzy raczyli mię swoją życzliwością obdarzyć, zwrócić uwagę na to, że to nie moja zasługa, tylko tej Wys. Izby — że ta bardzo wielka i ważna gałąź gospodarstwa krajowego dziś już w tem stadyum rozwoju się znajduje, iż wyżej jak 7 milionów koron na cele regulacyi i melioracyi rocznie się przeznacza. Jest to zasługą tej Wys. Izby, która z całą gotowością sprawę tę podjęła i poparła.

Na tem moją odpowiedź kończę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do wniosku I. do V. komisyi? (*Nikt*). Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie tych wniosków.

Sprawozdawca p. **Goryaski** (*czyta*).

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 11. sierpnia 1908 l. 76.740 Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubr. IX. poz. 16. wydatków następujące zasiłki:

Na rok 1908.

a) na konserwacyę oszuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K.

b) na konserwacyę oszuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K.

c) na konserwacyę oszuszenia bagien Oleskich (do r. 1925) 1.000 K.

d) na drenowanie gruntów włościańskich VIII. rata (z 10-lecia) 200.000 K.

e) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim III. rata (ostatnia) oraz kredyt dodatkowy 40.300 K.

f) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie III. rata (z 5-lecia) 6.432 koron.

g) na osuszenie gruntów w gminie Bojaniec w powiecie Żółkiewskim III. rata (ostatnia) 12.000 K.

h) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów III. rata (ostatnia) 9.367 K.

i) na zabudowanie potoku Stańkowskiego (powiat Nowy Sącz) II. rata ostatnia) 6.425 K.

k) na zabudowanie potoku Biczyczanki (powiat Nowy Sącz) II rata (ostatnia) 15.000 K.

l) na zabudowanie potoku Dubeń w gminie Spas (powiat Stary Sambor) II. rata (ostatnia) oraz kredyt dodatkowy 19.500 K.

m) na regulacyę potoku Wolanki 6.150 K.

n) na zabudowanie potoku Psarki (kredyt dodatkowy) 1.000 K.

o) na zabudowanie potoku Łączki 6.000 K.

p) na regulacyę Prutu pod Łanczynem I. rata (z 2-lecia) 16.000 K.

r) na budowę rowów osuszających w gminie Borki nizińskie (pow. Mielec) 7.800 K.

s) na obwałowanie Sanu w Bielińcu (pow. Nisko) 8.500 K.

t) na oszuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn) 2.835 K.

u) na oszuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Mościska) 6.478 K.

w) na oszuszenie łąk włościańskich w Oleszycach starych (pow. Cieszanów) 3.800 K.

x) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminach Dąbrowiec i Łozina (pow. Gródek) 2.333 K.

y) na regulacyę potoku Olszanicy w gminie Zwierzyn (pow. Lisko) 2.200 kor.

z) na budowę wodociągu w Kołaczycach 8.000 K.

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K.

Ogółem 460.120 K

Na rok 1909.

a) na konserwacyę oszuszenia bagien Stojanowskich (do r, 1914) 1.200 K.

b) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich (do r. 1925) 1.000 K.

c)na drenowanie gruntów włościańskich IX. rata (z 10-lecia) 200.000 K.

d) na regulacyę potokn Mikoszki w Rzeszowie IV. rata (5-lecia) 6.432 K.

e) na regulacyę Prutu pod Łanczynem II. rata (z 2-lecia) 16.000 K.

f) na osuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn) II. rata z (2-lecia) 2.835 K.

g) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Mościska) II. rata (z 3-lecia) 6.478 K.

h) na osuszenie łąk włościańskich w Oleszycach starych (pow. Cieszanów II. rata (z 2 lecia) 3.800 K.

i) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminach Dąbrowie i Łozina (pow. Gródek II. rata (z 2-lecia) 2,333 K.

k) na zabudowanie potoku Stańkowskiego (pow. Nowy Sącz) kredyt dodatkowy 800 K.

l) na osuszenie gruntów włościańskich w gminie Budy łańcuckie i Swiętoniów (pow. Łańcut) 7.667 K.

m) na budowę wodociągu w Kalwaryi zebrzydowskiej 15.000 K.

n) na regulacyę kanału Bucowskiego (pow. Przemyśl) I. rata (z 3-lecia) 15.000 K.

o) na regulacyę potoku Wolanki (zasiłek dodatkowy) 3.280 K.

p) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K.

Ogółem 356.825 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubr. IX. poz. 17 wydatków następujące zasiłki:

Na rok 1909:

1. w Rzochowie III. rata (ostatnia) 500 K.
2. w Chyszewicach I. rata (z 3-lecia) 250 K.
3. w Dmytrowie 500 K.
4. w Połoniczny 1.000 K.
5. w Sielcu II. rata (z 3-lecia) 500 K.
6. w Kuliczkowie II. rata (z 3-lecia) 500 K.
7. w Peczeni II. rata (z 3-lecia) 500 K.
8. w Rzęsni polskiej na gruntach Dr. Tadeusza Marsa II. rata (z 3-lecia) 500 K.
9. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie; w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K, w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K, w perymetrze bagien Rzemieńskich, tudzież

regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K 5.500 K.

Ogółem 9.750 K.

Na rok 1909.

Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. w Chyszewicach II. rata (z 3-lecia) 250 K.
2. w Sielcu III, rata (ostatnia) 500 K.
3. w Kuliczkowie III. rata (ostatnia) 600 K.
4. w Peczeni III. rata (ostatnia) 500 K.
5. w Rzęśni polskiej na gruntach Dr. Tadeusza Marsa III. rata (ostatnia) 500 K.

6. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1·000 K w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K, a w perymetrre bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K, czyli razem 5.500 K.

Ogółem 7.750 K,

Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o dwóch etatowych starszych inżynierów, dwóch etatowych inżynierów I. kl. i dwóch etatowych inżynierów II. kl. i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1. stycznia 1909.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby na najbliższej sesyi przedłożył wnioski wydatniejszego pomnożenia etatu Biura melioracyjnego.

V. Sejm ustanawia w biurze melioracyjnem posadę radcy w VI. klasie rangi dla referenta administracyjno-prawnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I.—V zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta.*)

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zbadał przyczyny opóźniania się władz politycznych w zawiązywaniu spółek wodnych dla publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych, i aby poczynił odpowiednie skuteczne zarządzenia ku możliwie najspieszniejszemu załatwianiu tych spraw

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wasung.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoka Izbo!

W rezolucyi 6-tej Sejm wzywa rząd, by przyspieszył zawiązanie spółek wodnych, gdyż w tym kierunku opieszałość starostw i namiestnictwa była wzorową.

Każdemu kto przejży sprawozdanie Wydziału krajowego o biurach melioracyjnych, musi wpaść w oczy, że jeżeli jakaś sprawa wodna przychodzi z namiestnictwa do Wydziału krajowego, jest w krótkim terminie załatwiona.

Natomiast rozporządzenia wykonawcze co do ustaw już sankcyonowanych zalegają miesiącami i latami całemi w Namiestnictwie.

Jeżeli skarzyć się musimy, że nie mamy egzekutywy na Ministerstwo rolnictwa, to żądać musimy od Namiestnictwa, by organom swoim podwładnym poleciłoby z inną niż dotychczas życzliwością do każdej sprawy się odnosiły, i by nie pozwalało na takie zwłoki, jakie się teraz zdarzają.

Wogóle możnaby powiedzieć, że ze strony organów wodnych Namiestnictwa nie widzi się tej troskliwości, tego gorącego poczucia obywatelskiego i pospiechu, jaki się sprawom regulacyi należy.

Z niektórych ustępów sprawozdania można skonstatować, że organa te pozwalają sobie w pismach do stron na polemikę z rezolucyami i uchwałami Wysokiego Sejmu.

W tym kierunku rezolucyi żadnej nie stawiamy, dlatego, że w ostatnich miesiącach pewna poprawa w tym kierunku nastąpiła, ale zanosimy do JE. p. Namiestnika gorącą prośbę, aby w tym względzie zechciał dalej zwracać baczną uwagę i podwładne sobie organa wodne zmusił, by wolę Sejmu inaczej niż dotychczas respektowały i w innym tempie na pisma Wydziału krajowego odpowiadały.

Marszałek. Czy żąda do punktu VI kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Czy pan sprawozdawca żąda głosu? (*zaprzeczenie*). Skoro p. sprawozdawca głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek VI. zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*).

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w r. 1909 zarządził zdjęcia i wypracowania planów dla regulacyi rzek Worony, Gołogórki i Łososiny.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zasiłki dla drenowania gruntów włościańskich z funduszu krajowego wymierzał w wysokości $33^1/_3\%$ sumy kosztorysowej i w tej samej wysokości wyjednał z państwowej dotacyi dla drobnych melioracyi.

IX. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl dwukrotnych uchwał Sejmu dolno-austryackiego, do których to uchwał przyłączyły się Wydziały innych krajów, przedłożył Radzie państwa projekt ustawy o zużytkowaniu sił wodnych dla wytwarzania energii elektrycznej i oddaniu sił wodnych w posiadanie krajów.

XI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w dziale B) rubr. IX. na rok 1908 do końca lutego 1910, takichże zaś kwot preliminowanych na rok 1909 do końca lutego 1911.

XII. Wojciechowi Spiewakowi, dozorcy melioracyjnemu udziela się veniam aetatis.

Również Wysoki Sejm przydzielił tejże Komisyi cały szereg petycyi i wniosków, których załatwienie należy po części do kompetencyi c. k. Namiestnictwa, po części zaś do kompetencyi Wydziału krajowego, Komisya zatem proponuje odstąpić je c. k. Rządowi względnie Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Do zakresu działania c. k. Namiestnictwa należą sprawy poruszone w petycyach:

1. Ls. 426 gmin Kalembina i Kożuchów o oddanie starych łożysk Wisłoka

2. Ls. 1692 gminy Smolarzyny powiatu Łańcuckiego o przyspieszenie regulacyi rzeki Wisłok;

3. Ls. 2391 gmin i obszarów dworskich o regulacyę Mieczki;

4. Ls. 1771 gminy Miejsce Piastowe o regulacyę i obwałowanie potoku Lubatówka;

5, Ls. 542, 1044, 1236 Franciszka Koski, Franciszka Szczepaniaka, Tomasza Barborka, 1784 i 1981 Michała Papli i Jana Wojcieszyka w Kaniowie bestwińskim pow. Bialskiego o reklasyfikacyę i odpisanie podatków z gruntów, zajętych pod obwałowanie Wisły.

Do zakresu działania Wydziału krajowego należy załatwienie następujących petycyi:

1. Ls. 293 gminy Podmichałowce, Ls.1394 gminy Hrehorów i Ls. 1395 gminy Żurów powiatu Rohatyńskiego o regulacyę Swierza;

2. Ls. 1332 gminy Żabno o regulacyę Wątoku Żabieńskiego;

3. Ls. 1338 gminy Wierzchosławice pow. Tarnowskiego o odwodnienie 500 morgów gruntów zabagnionych ulewnymi deszczami dla umożliwienia uprawy;

4. Ls. 1339 gmin Strzeszyce i Krosna powiatu Limanowskiego o zabudowanie potoku Krośnieńskiego;

5. Ls. 1370 gminy Zemianów, Ls. 1396 gminy Korostowice, Ls. 1800 gminy Bołszowce powiatu Rohatyńskiego, gminy Chorostków, Tustan i Halicz, tudzież obszaru dworskiego Chorostków powiatu Stanisławowskiego i Ls. 700 gminy Korostowice oraz Ls. 1810 wniosku p. Winniczuka o regulacyę rzeki Gniłej Lipy;

6, Ls. 1693 gmina Wólka mazowiecka i Ls. 1694 gminy Hujcze pow. Rawskiego, tudzież wniosek Ls. 1653 posła ks. Kołpaczkiewicza o przyspieszenie regulacyi rzeki Raty:

7. Ls. 1632 gmina Szczawnica niżna pow. Nowotarskiego o regulacyę potoku Bryjarka;

8. Ls. 1853 obszaru dworskiego Monasterzec o zabudowanie potoku Spryni;

9. Ls. 1899 gminy Sulistrowa pow. Krośnieńskiego o regulacyę potoku Równia;

10. Ls. 841 i Ls. 1903 15 gmin powiatów Rudeckiego, Samborskiego i Starosamborskiego o przyspieszenie regulacyi potoku Błożewki;

11. Ls. 1976 i 1977 Wydziału powiatowego w Wieliczce o odwodnienie gruntów nad Wisłą, Rabą, Skawinką i Wilgą dla umożliwienia uprawy;

12. Ls. 108 gminy Brzegi o regulacyę Strwiąża;

13. Ls. 559. gminy Bogumiłowice w sprawie sprzedaży trawy na wałach Dunajca;

14. Ls. 561 gminy Wał-Ruda o regulacyę Olszówki;

15. Ls. 834 gminy nowy Kałusz o regulacyę Siwki;

16. Ls. 847 Wydziału powiatowego w Dobromilu o regulacyę Wiaru powyżej Łomny;

17. Ls. 935 gminy Ropczyce Ls. 1060 Kółka rolniczego w Niedźwiadzie i Ls. 1108 Wydziału pow. w Ropczycach o regulacyę potoków Wielopólki i Niedźwiadki;

18. Ls. 953 gminy Zaborów o przyspieszenie regulacyi Borowej-strugi;

19. Ls 1055 Komisyi zdrojowej w Szczawnicy o regulacyę potoku Szczawnego;

20. Ls. 2154. włościan z Trześniowa Michała i Maryi Kaczorów, Antoniego Rymarowicza, Katarzyny Rymarowicz, Wojciecha Kaczora i spadkobierców śp. Rozalii Kaczor o przyjęcie pokrycia resztujących kwot datków konkurencyjnych na regulacyę Wisłoka, lub ewentualnie ich odroczenia na lata późniejsze;

21. Ls. 2155. Michała Papli z Kaniowa bestwińskiego w pow. Bialskim o zarządzenie wypłaty odszkodowania za umieszczenie kuźni na jego gruncie przez kierownictwo regulacyi Wisły;

22. Ls. 2153. Franciszka Koski z Kaniowa w pow. bialskim o uwzględnienie jego realności przy obwałowaniu Wisły;

23. Ls. 1658. wniosek p. Kleskiego o przystąpienie do regulacyi potoków Rydelówki, Czarnego i Kołomyjki;

24. Ls. 2271. gminy Jasionka Maniowa pow. Turczańskiego o zabudowanie potoku Jasieniczka.

XIII. Petycye LLss. 425, 1692, 2391, 1771, 542, 1044, 1236, 1784 i 1981 odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski komisyi od VII. do IX. i od XI. do XIII., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

XIV. Petycye i wnioski LLss. 293, 1395, 1333, 1338, 1339, 1370, 1800, 700, 1810, 1693, 1694, 1653, 1632, 1853, 1899 841, 1903, 1976, 1977, 108, 559, 561, 834, 847, 925, 1060, 1108, 953, 1055, 2154 2155, 2153, 1659 i 2271 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Bernadzikowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Wysoki Sejmie!

Zaraz z początku sesyi sejmowej wniosła gmina Zaborów i okoliczne petycyę do Wysokiego Sejmu w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki t. zw. Borowej Strugi. Rzeczułka ta, bo nie można jej nazwać rzeką — w zwykłych warunkach nieszkodliwa i spokojnie płynąca — przy bardzo nieznacznem podniesieniu się stanu wody staje się formalnem nieszczęściem dla Zaborowa i sąsiadujących z nią gmin.

Od r. 1873, kiedy pierwsze kroki zaczęto stawiać na polu regulacyi rzek, wtenczas już zaznaczono ze strony kompetentnej — mianowicie inżynier Radwan to uczynił, że chcąc uchronić ludność mieszkającą nad Uszwicą i Borową strugą od częstych zalewów należy przedewszystkiem uregnlować tę ostatnią. Zabezpieczy się przez to kilkaset morgów najurodzajniejszej ziemi już nie od sporadycznych, ale od rok rocznie kilka razy powtarzających się wylewów.

Borowa Struga nie posiadając żadnych wałów a mając przy tem brzegi niskie, wylewa już przy miernie ulewnych deszczach, zalewa wodą pola okoliczne i dalsze, przez co, jak przed chwilą powiedziałem, staje się nieszczęściem dla ludności okolicznej.

Obecnie, kiedy rozpoczęto obwałowania Uszwicy w dalszym jej biegu i utrudniono przez to odpływ wód z pól zalanych, położenie ludności stało się jeszcze gorsze. Zalewy te i zabagnienie gruntów powtarza się rok rocznie i dlatego, że szluzy odprowadzające wodę z Borowej strugi są tak wązkie, że tą drogą nie może absolutnie nadmiar wody odpłynąć.

Nie wchodząc w to, jak regulacya Borowej Strugi będzie przeprowadzoną, śmiem tylko imieniem ludności interesowanej apelować do Wysokiej Izby, by zechciała jak najprzychylniej sprawę regulacyi Borowej Strugi traktować i zwracam się do Wydziału krajowego z pro-

śbą, by przy regulacyi Uszwicy i jej dopływów zajął się w pierwszej linii regulacyą Borowej Strugi.

Marszałek. Czy do p. XIV. żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeżeli nikt, rozprawa zamknięta — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wysoki Sejmie!

Borowa Struga jest rzeczywiście potokiem nadzwyczaj niebezpiecznym i niedobrym i bardzo wielkie szkody przynosi, ale jako dopływ Uszycy musi przyjść pod regulacyę dopiero wtedy, gdy ta regulacya do niego dojdzie, co niedłużej zapewne jak za 2 lata nastąpi. Niewiem czy jest możliwe, by stało się to prędzej, zanim Uszyca do tego punktu w regulacyi dojdzie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Zgłoszoną jest następnie rezolucya p. Maryewskiego następującej treści (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym możliwie czasie przystąpił do obwałowania Wisły od ujścia Wilgi do pieców wapiennych w Dębnikach, tudzież obwałowania Wilgi od jej ujścia do Wisły wstecz, przynajmniej do gościńca rządowego.

P. Sprawozdawca przyjął tę rezolucyę, kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rezolucya jest przyjętą.

Przychodzimy do p. X. wniosków, mianowicie do ustaw o

1. o regulacyi potoku Macochy z dopływami;

2. o osuszeniu bagien Rzeszowskich:

3, o regulacyi rzeki Sołokii z dopływami;

4. o regulacyi potoków Kłodnicy (Nieżachówki) i Brydnicy z dopływami.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tekstu ustaw.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wysoki Sejmie!

Zanim przystąpię do odczytania tekstu projektowanych i przedłożonych tu ustaw, muszę sprostować omyłki, jakie się w projekcie wszystkich czterech ustaw wkradły.

Mianowicie w artykule ostatnim każdej ustawy zamiast:

„Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa“ ma być „wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu“.

Ustawy zaś brzmią:

(*czyta*)

Ustawa

z dnia . . o regulacyi potoku Macochy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Macochy od mostu na drodze gminnej w Kętach do ujścia do Soły wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kraj. Nr. 38. subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1907, który preliminuje koszta robót na 1,166.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884. Dz.

u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u kr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoku Macochy i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie, w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903, Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych podatków kraju i prestacyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurenrencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiostwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy, wspólnie z administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawaa p. **Goraysk**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta,

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*c yta*).

Ustawa

z dnia . . . . o osuszeniu bagien Rzeszowskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Dąbrowa, Trzciana, Mrowla, Świlcza, Bratkowice, Lipie, Rogóżnica, Rudna mała i Rudna wielka powiatu rzeszowskiego, tudzież w gminie i obszarze dworskim Klęczany powiatu Ropczyckiego ma być wykonane jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1905, który preliminuje koszta robót na 460.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§. 6. i 4. ustawy z dnia 30. czerwca 1884, Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kr. Nr. 38 według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i Wydziałowi spółki wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz, którym zarządzać będzie Wydział spółki.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl Art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903, Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków spółki wodnej, które mają być rozłożone na członków spółki według miary ustanowionej w statucie.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Marszał k. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zam-

knięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . o regulacyi rzeki Sołokii. z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Sołokii od jazu w Korniach do ujścia do Bugu z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1908, który preliminuje koszta robót na 6,000.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynieniu zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2 a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania szkarp rzeki Sołokii i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdzwca p. **Gorayski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*).

Ustawa

z dnia . . . . o regulacyi potoków Kłodnicy (Nieżachówki) i Brydnicy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Kłodnicy (Nieżachówki) od mostu na gościńcu państwowym w Nieżuchowie do ujścia do Dniestru, tudzież potoku Brydnicy z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1907, który preliminuje koszta robót na 1,750.000 kor.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 2.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić;

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny

w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2 a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju państwa i stron interesowanych w §. 4. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp potoków Kłodnicy (Nieżachówki) i Brydnicy z dopływami;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do roprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie. (**Aleg. 314.**)

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawodania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie i do zawarcia imieniem Reprezentacyi kraju z Komitetem Towarzystwa tego szpitala układu na podstawie warunków w sprawozdaniu Wydziału krajowego w ustępach I. i II. przytoczonych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*).

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie i do zawarcia imieniem Reprezentacyi kraju z Komitetem Towarzystwa tegoż spitala układu, na podstawie warunków w sprawozdaniu Wydziału krajowego w ustępach I. i II. przytoczonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Kiweluka i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Chorostkowie. (**Aleg. 315.**)

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil**. (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tertil**. (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Jana Kiweluka i tow. o rozdzielenie powiatu sądowego w Kopyczyńcach na dwa powiaty i utworzenie z niektórych gmin tego powiatu osobnego sądu powiatowego z siedzibą w Chorostkowie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych. (**Aleg. 316.**)

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Eugeniusza Oleśnickiego i tow. o założenie Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych uznaje się za załatwiony uchwałą sejmową z dnia 7. października 1908 powziętą przy rozpoznaniu sprawozdania z czynności departamentu VI.

Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie wyłączenia osady Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niej samoistnej gminy administracyjnej. **(Al. 317).**

Sprawozdawca poseł Sodomora ma głos.

Sprawozdawca p. **Sodomora** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sodomora** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o wyłączeniu przysiółka Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość powiatu Trembowla i utworzeniu z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Nowy Tyczyn, obejmujący w obecnych swoich granicach zwartą całość terytoryalną, wyłącza się ze związku gminy Zazdrość powiatu Trembowla i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Nowy Tyczyn.

Art. II.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna w Zazdrości, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej w Zazdrości i Nowym Tyczynie.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sodomora.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia, tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sodomora.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi

gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenia do gminy Dąbrówka polska. (**Al. 318**).

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tenwniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*), Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . o wyłączeniu przysiółka Bielowice ze związku gminy administracyjnej Dąbrówka niemiecka (powiat Nowy Sącz) i przyłączeniu do gminy administracyjnej Dąbrówka polska.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Bielowice wyłącza się ze związku gminy administracyjnej Dąbrówka niemiecka (powiat Nowy Sącz) i przyłącza się do gminy administracyjnej Dąbrówka polska.

Art. II.

Do dni sześćdziesięciu po wejściu w życie niniejszej ustawy rozpisać należy wybory do nowych reprezantacyi gminnych w Dąbrówce niemieckiej i w Dąbrówce polskiej.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Górski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Górski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeczytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Reprezentacyi miejskiej w Ujściu solnem (powiat Bochnia) o poddanie jej pod ustawę z 3 lipca 1896 dz. u, kr. Nr. 51. (**Al. 319**).

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sprawozdawca p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby petycyę reprezentacyi gminnej w Uściu solnem o zaliczenie tej gminy do rzędu miast podlegających ustawie z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 zbadał i na najbliższej sesyi Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Tracza i tow. w przedmiocie przełożenia części drogi państwowej Kossów-Pistyń. (**Al. 320**).

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwata, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa amknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w celu objazdu t. zw. miejskiej góry w Kossowie na drodze państwowej Kossów-Pistyń-Kołomyja przełożył jak najrychlej odpowiednią część tej drogi począwszy od Kossowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Śniatynie o podwyższe-subwencyi krajowej na budowę drogi Tułuków-Stecowa. (**Aleg. 321**).

Sprawozdawca poseł Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania spawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Czaykowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm podwyższa począwszy od roku 1909 przyznaną reprezentacyi powiatowej w Śniatynie subwencyę na dalszą budowę drogi Tułuków-Stecowa z 50% na 75% rzeczywistych kosztów budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej Starosamborskiej o udzielenie subwencyi na budowę drogi Ławrów-Nanczółka wielka-Nanczółka mała-Tycha. (**Aleg. 322**).

Sprawozdawca poseł Lewakowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Lewakowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz **Urbański.** Wnoszę uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Lewakowski** *czyta.*

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej z 14 września 1908 do l. 1839 pod liczbą sejmową 587 w sprawie subwencyonowania budwy drogi Lewrów-Nanowska wielka-mała Tycha do granicy gminy Nanowa powiatu dobromilskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do życzliwego zbadania, względnie przechylnego załatwiania, a w takim razie udzielenia sił technicznych do opracowania projektu budowy tejże drogi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Grybów-Krynica. (**Aleg. 323**).

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sekretarz p. **Jędrzejowicz** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wydziałowi Rady powiatowej w Grybowie na budowę drogi z Grybowa do Krynicy podwyższa się subwencyę krajową z 50% na 66% rzeczywistych kosztów budowy, prowadzonej począwszy od 1. stycznia 1909 r. pod warunkiem, że ta dalsza budowa będzie prowadzoną pod kierunkiem inżyniera Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Reprezentacyi powiatu lwowskiego w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na drogę Sichów-Siedliska i Barszczowice-Gaje. (**Aleg. 324**).

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wydziałowi Rady powiatowej lwowskiej na budowę dróg Sichów-Siedliska i Barszczowice-Gaje podwyższa się subwencyę krajową z 50% na 60% rzeczywistych kosztów budowy, prowadzonej począwszy od 1 stycznia 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Weźniemy teraz pod obrady punkt 8. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**Aleg. 325**).

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos

Sprawozdawca p. **Zamoyski** (*zaczyna czyta czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia pana Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Zamoyski** (*czyta*). Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w roku 1907 przyjmuje się do wiadomości.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. a) aby w drodze ankiety złożonej z interesentów kopalń węglowych oraz techników górniczych w najbliższym czasie zastanowił się nad możliwością współdziałania kraju zwłaszcza w kierunku nabywania względnie zgłaszania na rzecz kraju wyłączności górniczych na węgiel oraz nad sposobami zmierzającymi do rozpoczęcia przez kraj robót poszukiwawczych za węglem;

b) aby, o ile wynik ankiety stwierdzi potrzebę czynnej akcyi kraju wstawiał począwszy od roku 1910 do budżetu krajowego odpowiednie na ten cel kredyty;

2. aby wystarał się u ck. Rządu wydanie opinii w sprawie opracowanego przez Wydział krajowy projektu zmiany statutu krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu;

3. aby przystąpił do budowy krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu i aby o stanie robót zdał sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej;

4. aby tytułem stałej rocznej subwencyi na utrzymanie szkoły górniczej w Dąbrowie dla potrzeb zachodnio-galicyjskiego i wschodnio-śląskiego zagłębia węglowego wyznaczył odpowiednią kwotę i wstawiał ją do budżetu krajowego począwszy od roku 1909;

5. aby przyspieszył ostateczne załatwienie rokowań z c. k. Rządem w sprawie założenia we Lwowie krajowego Zakładu dla geologii stosowanej i aby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej ostateczne wnioski co do budowy i organizacyi takiego zakładu;

6. aby w drodze ankiety przy współudziale interesentów przemysłu naftowego zastanowił się nad zmianami względnie nad uzupełnieniem tych ustępów krajowej ustawy naftowej z dnia 22 marca 1908 dz. ust. i rozp. kr. 61, które zawierają postanowienia co do formy ułożenia prawnych stosunków kilku współuczestników pola naftowego.;

7. aby tejże samej ankiecie zwołać się mającej dla przeprowadzenia projektu zmiany względnie uzupełnienia niektórych postanowień krajowej ustawy naftowej poddał myśl reorganizacyi krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych, a o wynikach ankiety przedłożył wraz z projektem nowego statutu sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej;

8. aby przystąpił do reorganizacyi krajowej Rady górniczej tak co do składu, jak co do ilości zasiadających w niej członków i aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył nowy statut rady;

9. aby zbadał sprawę wymiaru opłat z tytułu datków konkurencyjnych przez przedsiębiorstwa tylko czasowo w gminie operujące i przedłożył w tej mierze odpowiednie wnioski uwzględniające o ile możności wywody petycyi krajowego towarzystwa naftowego z 5 marca 1907 l. 798.

III: Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby dla transportu węgla krajowego na szlakach wszystkich kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie przyznał taryfę wyjątkową II.

2. aby nie udzielał ulg cłowych na wprowadzenie zagranicznych surogatów woskowych dla celów uszlachetnienia przeróbki (im Veredlungsverkehre),

3. aby wobec dokonywającego się rozwoju kopalnictwa krajowego wykonał rezolucyę Wysokiego Sejmu o kreowanie wydziału górniczo-hutniczego przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.

4. aby przyznał krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych prawo publiczności;

5. aby udzielił subwencyę z funduszów państwowych na potrzeby krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych;

6 aby przyczynił się w możliwie najwyższej kwocie do kosztów budowy gmachu dla pomieszczenia obu krajowych stacyi doświadczalnych, a zatem stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych oraz krajowej stacyi keramicznej;

7. aby wziął pod rozwagę sprawę

reorganizacyi szkoły górniczej w Wieliczce oraz sprawę ewentualnego założenia niższej szkoły górniczej we wschodniej części kraju w szczególności mieście Kałuszu;

8. aby po porozumieniu się z Wydziałem krajowym przedłożył do ustawodawczego załatwienia projekt noweli do ustaw państwowych naftowych obejmujący potrzebne zmiany względnie uzupełnienia postanowień odnoszących się do formy ułożenia prawnych stosunków kilku współuczestników pola naftowego;

9. aby polecił właściwym sądom, aby stosownie do § 23 ust. naftowej noweli państwowej z dnia 9. stycznia 1907 nr. 7 dz. u. p, względnie §. 90 naftowej ustawy krajowej z urzędu, nie czekając na wnioski stron interesowanych założył bezzwłocznie osobne wykazy księgi naftowej dla praw do wydobywania ropy, o ile polegają na wpisie do ksiąg gruntowych;

10. aby przedłożył do ustawodawczego załatwienia projekt noweli do ustaw państwowych o wymiarze podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego w tym kierunku, aby:

a) obowiązek płacenia podatku zarobkowego rozpoczynał się dopiero z chwilą, kiedy kopalnia staje się produktywną,

b) wymiar podatku zarobkowego dla przemysłu naftowego obejmował tylko ten okres, w którym ropa istotnie jest wydobywaną.

c) aby władza obowiązaną była podać opodatkowanemu w całej osnowie opinię znawcy,

d) aby wymiar podatku osobisto-dochodowego następował według wyniku poprzedniego roku kalendarzowego z uwzględnieniem jak najkrótszej amortyzacyi wkładu;

11. aby przed wydaniem nowel podatkowych wzmiankowanych w rezolucyach pod L. 10. polecił przynajmniej władzom podatkowym, aby w stosowaniu przepisów obecnych ustaw podatkowych uwzględniały wszelkie wyjątkowe właściwości tego przemysłu, a wszczególności te przerwy, które chwilowo powstają, wskutek czy to zagwożdżenia szybu czy zaniechania wydobywania nie opłacającej eksploatacyi ilości ropy i wiercenia do głębszego horyzontu;

12. aby w najbliższym czasie i z należytym pośpiechem wyposażył i wykształcił linie kolejowe służące do transportu ropy stosownie do spodziewanych wymogów, a w pierwszym rzędzie:

a) rozszerzył i należycie wyposażył stacyę kolejową w Borysławiu,

b) zbudował drugi tor między Borysławiem a Drohobyczem,

c) rozszerzył i wyposażył zakłady stacyjne w Drohobyczu, Stryju i Chyrowie, oraz:

d) ułatwił prowadzenie większej ilości pociągów na liniach z Drohobycza do Chyrowa i z Drohobycza do Stryja względnie Lwowa, przez budowę wymijalni stacyi lub drugiego toru;

Sprawozdaniem niniejszem załatwia się:

a) petycyę krajowego Towarzystwa naftowego ls. 2393/08 w sprawie niesłusznego opodatkowania przemysłu naftowego;

b) petycyę stałej delegacyi Zjazdu lekarzy i przerodników polskich i. 533 w sprawie utworzenia krajowego Zakładu dla geologii stosowanej;

c) wniosek posła Kurowca i tow. w sprawie założenia niższej szkoły górniczej w Kałuszu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Halban.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Halban.

Halban. Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawach górniczych dotknęło kilku nader żywotnych spraw, któremi komisya górnicza zajęła się pilnie, przyczem przyszła ona do nieco innych rezultatów, niż Wydział krajowy. Przedewszystkiem chodzi o sprawę węglową. Nie ulega wątpliwości, że sprawa węgla galicyjskiego zeszła na tory całkiem nienormalne i zgoła niepożądane. Komisya słusznie wytyka protegowanie węgla pruskiego na niekorzyść węgla galicyjskiego przy dostawach kolejowych, protegowanie, które polega na polityce taryfowej, którąby się przecież cokolwiek energiczniej zająć wypadało.

Dalej chodzi o drugą rzecz znacznie ważniejszą, niż niekorzystna polityka taryfowa, znacznie donioślejszą dla przyszłości kraju, o rzecz, na którą Wydział krajowy zwrócił, co prawda, uwagę, ale

bez wyciągnięcia z niej odpowiednich konkluzyi: o wykupno praw wyłączności w 11 powiatach przez kapitał obcy, przeważnie pruski. Ma się rozumieć, że o ile w ramach powszechnej ustawy górniczej nie można nigdy nikomu zakazać nabywania szurfu, a przez zakaz nabycia szurfu, powstrzymać go od nabycia wyłączności t. zw. Freischurfu górniczego, to jednak należało pomyśleć o tem, jakby ruch kapitału obcego powstrzymać, a jeżeli się to nie da uczynić, jakby go spożytkować na korzyść kraju. To jest sprawa, którą, jak sądzę, niedostatecznie się docenia i jeżeli się mówi, że w Poznańskiem ziemia wymyka się z rąk polskich, to zapominamy, że dzieje się to samo i u nas, że produkt, który nie jest płodem czyli rentą, lecz kapitałem kraju, przechodzi w ręce obce i że grozi nam poprostu wykupienie tak cennego kapitału, który się niczem innem zastąpić nie da, a więc szkoda niepowetowana; grozi nietylko wykupno, lecz i obrócenie tego kapitału na cele nam obce, a nawet wrogie.

Jeżeli mówiłem o tem, że należałoby ten kapitał obcy albo wstrzymać od dalszego przypływu, albo też tak nim pokierować, aby ten przypływ wyszedł na korzyść kraju, to mam tu na myśli okoliczności następujące:

Wiadomo Panom, że przy nabywaniu prawa górniczego, czyli t. zw. „Freischurfów“ niejednokrotnie interesent nie ma nawet na myśli założenia kopalni.

Jest to, co praktyka górnicza nazywa „Feldsperre“, jest to okładanie całych połaci kraju temi prawami wyłączności przedewszystkiem dlatego, ażeby wstrzymać innych kompetentów od nabycia takiej wyłączności, a nie dlatego, ażeby eksploatować i założyć kopalnię.

Rezultatem tego jest, że w 11 powiatach zachodniej Galicyi mamy około 24.000 tych praw wyłączności, czyli tych „Freischurfów“, z których — o ile mi wiadomo i jak to zresztą podnosi komisya górnicza — przeważna część jest w ręku obcych spekulantów, którzy te wyłączności nabywają jedynie w tym celu, ażeby na razie nikogo nie dopuścić do nabycia takich wyłączności, a nie myślą przynajmniej w bliskiej przyszłości eksploatować swoich praw górniczych przez założenie kopalń węgla.

Otóż sądzę, że tu jest konieczna i to bardzo spieszna akcya zaradcza, o której kraj dotychczas dla braku funduszów nie pomyślał mianowicie, że tak samo jak obcy spekulanci nabywają prawa wyłączności, aby wstrzymać innych i pokryli niemi w tych 11 powiatach zachodniej Galicyi najcenniejsze pola węglowe, mógłby i kraj ewentualnie inne instytucye publiczne, pójść na tę samą drogę i również nabywać liczne prawa wyłączności w nadziei, że te prawa wyłączności nabyte przez kraj lub instytucye publiczne, mogłyby później przejść na korzyść osób operujących kapitałem krajowym.

Bo to, co Wydział krajowy mówi w swojem sprawozdaniu, gdy zachęca niejako tego drobnego interesenta w przeciwstawieniu do spekulanta, to zdaje się urzeczywistnić się nie da. Przemysłu węglowego drobnymi środkami absolutnie prowadzić nie można i jak to komisya górnicza cyfrowo wykazała, założenie jednego szybu jest tak kosztowne, iż niema mowy o tem, ażeby ktoś ze średnimi funduszami mógł tu co zrobić.

Dlatego uważam przedewszystkiem jako pierwszy krok takiej akcyi zaradczej nabywanie największej — o ile to jeszcze możebne — ilości praw wyłączności na rzecz kraju, gmin, powiatów, albo na rzecz Rządu, który już 3.000 takich wyłączności nabył, wogóle na rzecz instytucyi publicznych, które jakkolwiek same kopalń zakładać nie będą, dają nam jednak gwarancyę iż prawa wyłączności przez nie nabyte, będą użyte jedynie z korzyścią dla kraju i społeczeństwa.

To też o ile mi wiadomo, komisya górnicza chciała już nawet w drodze uchwały zażądać dla Wydziału krajowego pewnego kredytu na nabywanie praw wyłączności i jedynie z powodów budżetowych na razie od tego odstąpiła, ograniczając się do wniosku II. lit. b):

„aby, o ile wynik ankiety stwierdzi potrzebę czynnej akcyi kraju, wstawiał począwszy od roku 1910 do budżetu krajowego odpowiednie na ten cel kredyty“.

Ale proszę Panów nie koniec na tem. Jest i drugi sposób prowadzenia tej akcyi zaradczej, który pozwoliłbym sobie zaproponować, mianowicie zmuszenie obcego kapitału, który się już tu dostał, do akcyi korzystnej dla kraju.

Należałoby przez ścisłe stosowanie przepisów ustawy górniczej mianowicie tych, których dotyczą utraty wyłączności na wypadek, jeżeli jej się nie wykonuje, zmusić obcych spekulantów, którzy nabyli te prawa wyłączności może bez rze-

czywistego zamiaru wykonywania kopalnictwa, do tego, ażeby albo te prawa utracili, albo też założyli istotnie kopalnie, tak, ażeby bogactwa ziemi zostały wydobyte na jaw i wstrzymały przypływ węgla obcego.

Takie zmuszenie obcego kapitału do rzeczywistej pracy, dla kraju korzystnej, nie może zdaje mi się przynieść innych skutków, jak tylko skutki pożądane.

Wiem, iż panuje bardzo rozpowszechnione mniemanie, obawiające się działalności obcego kapitału, ale ja tego mniemania nie podzielam. Bo historya nas uczy, że kapitały obce przyjęte do kraju i wprzęgnięte do pracy przemysłowej i wytwórczej w danym kraju bardzo szybko się aklimatyzują.

Jeżeli o to chodzi, to przemysł pruski został rozwinięty przez Hugenotów, którzy po odwołaniu edyktu nantejskiego schronili się do Niemiec, a dalej przemysł Królestwa powstał siłami i kapitałem niemieckim po części belgijskim, który dziś już się zupełnie zaaklimatyzował. Przemysł w cesarstwie rosyjskiem został również stworzony przez ludzi i kapitały obce dziś także zaaklimatyzowane.

Jabym się więc nie obawiał, ażeby jakieś niepożądane skutki mogły wyniknąć z tego zmuszenia obcego kapitału do pracy rzeczywistej w kraju, a tem mniej obawiałbym się jakichkolwiek skutków germanizacyi.

Niewątpliwie pierwsze takie kopalnie niemieckie i pruskie mogą spowodować pewien napływ sił technicznych albo nawet sił roboczych obcych, ale to będzie objawem przejściowym, a o tem, żeby u nas miały z tego powodu dla sprawy narodowej wyniknąć jakie szkodliwe następstwa, nie myślę, bo przykład górnego Szląska, jest dla nas dowodem, że możemy mieć na tem polu zaufanie do narodowej idei ludu polskiego.

Akcya kraju miałaby na celu zebranie znacznej ilości praw, któreby można później successive wykonywać pod patronatem kraju przez odpowiednie siły.

I dlatego jak najgoręcej popieram rezolucyę II. 1. lit. a) i b) i mogę tylko żałować tego, że komisya górnicza musiała z powodów budżetowych ograniczyć się do rezolucyi tak ogólnikowej i odstąpić od swego pierwotnego zamiaru mianowicie od zamiaru wstawienia już na ten rok przyszły odpowiedniego kredytu na nabycie pewnej ilości praw górniczych.

Przechodzę teraz do sprawy naftowej.

Wiadomo, że na polu kopalnictwa naftowego zaznaczyć można w roku bieżącym dwa nader ważne i niesłychanie dobitne objawy. Jednym z nich jest zainteresowanie się tą sprawą Rządu w sposób dotychczas niebywały, za które kraj i społeczeństwo, a więc nietylko interesenci ale istotnie i całe społeczeństwo winno Rządowi wdzięczność.

Mieliśmy tu przykład, do jakich rezultatów dojść może praca ekonomiczna, jeżeli Rząd okazuje tyle zrozumienia, na ile ona zasługuje i ile jego okazał w tym wypadku.

Wiadomo, że tak minister kolei jak i minister skarbu zainteresowali się żywo losami kopalnictwa naftowego. Również z przyjemnością i wdzięcznością podnieść wypada, że władze krajowe t. j. Namiestnictwo i Prokuratorya skarbu tą sprawą czynnie i życzliwie się zajęły.

Ale może jeszcze ważniejszym, jakkolwiek na razie bez tak widocznych skutków, jest drugi objaw, którybym nazwał społecznie dodatnim t. j. ta organizacya i samopomoc interesentów, jaka nastąpiła na polu kopalnictwa naftowego.

Wśród niesłychanych trudności powstał Związek krajowy producentów nafty i wśród trudności operuje on i dziś, jakkolwiek może się już obecnie wykazać rezultatami niepoślednimi, to jednak dziś jeszcze pewna część producentów nafty niestety nie odczuwa tej dążności społecznej do łączenia się, która jest tak pożądaną.

Pozostaje poza związkiem jeszcze około 30% produkcyi ale niechybnie ten sam zdrowy sąd społeczny i producentów dotychczas jeszcze poza związkiem stojących czyli t. zw. „gutsiderów“ w dobrze zrozumianym własnym interesie nakłoni do przystąpienia do związku.

Nadto utworzył się drugi związek mający zamiary społecznie dobre, t. j. związek bruttowców, którzy nie będąc sami właścicielami kopalń, mają na podstawie dawniejszych umów jako właściciele gruntów pewien udział w produkcyi, tak, że można pod tym względem mieć jak najlepsze nadzieje.

Właśnie przy tej akcyi okazało się,

że przepisy ustawy znowu nie wystarczają.

Jakkolwiek Wys. Sejm zajął się niedawno reformą ustawodawstwa naftowego, to jednak już dziś powiem, że Sejm stoi znowu przed koniecznością zajęcia się ponownie reformą tej ustawy.

Zwłaszcza, co się tyczy formy spółek, okazuje doświadczenie przemysłu naftowego, że dotychczasowa prawna forma spółek naftowych jest niewystarczająca.

Dlatego pragnąłbym bardzo, ażeby rezolucya komisyi górniczej, która zmierza do zwołania ankiety celem zastanowienia się nad zmianami względnie nad uzupełnieniem odpowiednich ustępów krajowej ustawy naftowej, została jak najprędzej wykonana i ażeby ta ankieta w jak najkrótszym czasie mogła się zebrać, bo wskutek nieodpowiedniej formy spółek i nieodpowiedniego określenia praw współuczestników pola naftowego wytwarzają się stosunki straszne, które nietylko dla kredytu naftowego ale przedewszystkiem dla samej organizacyi będącej obecnie w toku mogą być zgubne.

Pragnąłbym więc, ażeby ta ankieta została jak najprędzej zwołana, ażeby na podstawie jej wyników można przystąpić w jak najkrótszym czasie do opracowania projektu nowej ustawy, zmieniającej odnośne paragrafy obecnej ustawy i aby przyszły Sejm z całą pewnością mógł taką ustawę, licząc się z warunkami sankcyi, uchwalić.

Co do urządzeń kolejowych to już przy sprawozdaniu p. kolegi Kolischera miałem sposobność zauważyć, że zarówno komunikacyjne jak i stacyjne urządzenia są dla ruchu naftowego nieodpowiednie tak w Borysławiu jak i w Drohobyczu i z przyjemnością widzę, że komisya górnicza tą sprawą również się zajęła.

Żałuję tylko, że nie ma tu dziś p. Kolischera, któryby mógł w sprawie taryf tak naftowej jak i węglowej dać nam wskazówki i myśli na podstawie swej wiedzy fachowej.

Łączę się więc z komisyą górniczą co do jej wniosków, prosząc aby Wysoka Izba wszystkie rezolucye uchwalić raczyła, ale zarazem byłoby pożądanem, ażeby Wydział krajowy następnie z taką energią, jaką już kilkakrotnie w sprawach analogicznych okazywał, w tych wypadkach postąpić zechciał tak, ażeby te rezolucye doczekały się zupełnego przeprowadzenia i żebyśmy w przytoczonem sprawozdaniu Wydziału krajowego nie mieli już tylko ogólnikowych wzmianek o sprawie węglowej jak w obecnem sprawozdaniu — ale konkretne wnioski, któreby następnie Sejm mógł uchwalić.

Jestem przekonany i nie wątpię ani na chwilę o tem, że Wydział krajowy będzie się liczył z naciskiem opinii publicznej nie mogącej spokojnie patrzeć na to, iż w Galicyi ziemia polska wyrywa się z rąk polskich i przechodzi w ręce pruskie.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Wasung**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Ze sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi wynika, że kwestya rozwoju zakładu geologicznego w kraju uległa pewnej zwłoce i w każdym razie, gdyby pertraktacye z Rządem dodatni wydały rezultat, to dopiero na przyszłej sesyi będzie Wydział krajowy w możności przyjść z wnioskiem, więc zakład będzie mógł być aktywowany dopiero w roku 1911.

Dotychczas badania geologiczne odbywają się przez rozmaitych pracowników na tem polu przy subwencyi Wydziału krajowego wynoszącej około 5.000 koron.

Mieliśmy nadzieję, że Wydział krajowy przedłoży nam wnioski o organizacyi zakładu geologicznego w tym roku, a wówczas systematyczne badanie skarbów kopalnianych w kraju byłoby przyszło prędzej do skutku.

Ze względu na odwleczenie organizacyi zakładu geologicznego konieczną jest rzeczą podnieść rubrykę jedyną przyznaną na badania geologiczne w kraju tembardziej, że kwota 5.000 koron przez dwa lata udzielana nie odpowiada rozmaitym życzeniom stron żądających wyjaśnień.

Dlatego ośmielam się przedłożyć następującą rezolucyę:

Zważywszy na to, że wprowadzenie w życie Zakładu geologicznego uległo zwłoce a przez to systematyczne badania geologiczne kraju się opóźnią, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w celu częściowego przynajmniej zaradzenia złemu, do budżetu krajowego na rok 1910, w rubr. XI. „Górnictwo“ wstawił wyższą kwotę w pozycyi „Na badanie

kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania".

Marszałek. Rezolucyę p. Wasunga podam do poparcia.

Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zamorski**.

Wdzięczny jestem bardzo szanownym przedmowcom, że poruszyli sprawę tak ważną jak kopalnictwo węglowe i sprawę badań geologicznych.

Sądzę że będzie życzeniem także tej Wysokiej Izby, żeby tak jedna, jak i druga sprawa doznała jak najszybciej należytego poparcia kraju.

Mimochodem wspomniał p. kolega Halban o opłakanych stosunkach panujących pod względem ustawodawczym w przemyśle naftowym. Ramy sprawozdania musiały się ograniczyć do kilku słów tylko, by nacechować te stosunki dziś panujące.

Jednak będzie w interesie sprawy, jeżeli Wysoka Izba się dowie o sytuacyi wytworzonej przez niektóre anormalne postanowienia, ustaw naftowych w szczególności i w pierwszej mierze przez te postanowienia które się odnoszą do form asocyacyjnych kilku uprawnionych.

Proszę Panów! Jakkolwiek hiperprodukcya ropy, która spowodowała, że kiedy jeszcze 4 lata temu produkcya wynosiła 80.000 cystern rocznie, dziś dochodzi do 160.000 cystern wywiera bezwarunkowo ujemny wpływ na ukształtowanie się ceny targowej, to jednak śmiało mogę powiedzieć, że nie ta hiperprodukcya jedynie jest przyczyną deruty, ale przedewszystkiem opłakane stosunki prawie, na których się struktura naszych spółek naftowych opiera.

Pomimo że mamy nową ustawę naftową, to ta ustawa jednak nie we wszystkich punktach tym nienormalnym stosunkom zaradziła i pod tym względem będziemy musieli dążyć do gruntownej reformy odnośnych postanowień i w tym to celu komisya proponuje zwołanie ankiety mającej się zastanowić nad odpowiednią formą spółek naftowych.

Dziś asocyacya odbywa się prawie wyłącznie na podstawie ustawy cywilnej, ta forma asocyacyi jest jednak dla przemysłu naftowego nieodpowiednia chociażby już z tego względu, że przy spółkach cywilnych przewiduje duch ustawy moment wzajemnego zaufania poszczególnych spólników, a jakżeż może być mowa o zaufaniu tam, gdzie w jednej spółce, kiedy tak jak przy spółkach naftowych, w jednej spółce kooperuje 100, 200, i więcej ludzi; — jak można mówić o wzajemnem zaufaniu tam, gdzie spólnicy mieszkają jeden w Brodach, drugi w Sądowej Wiszni, trzeci pod Warszawą, kiedy ci wspólnicy się nie znają nawzajem a jedynym czynnikiem wspólnym jest t. s. zarząd Spółki, który znowu pod względem autorytetu i zakresu czynności swoich jest pod każdym względem ograniczony.

Zastanawiano się wprawdzie już kilkakrotnie nad zmianą tej formy kooperacyi w przemyśle naftowym, ale rzecz nigdy dostatecznie opracowaną nie została, dlatego daje komisya wyrazy nadziei, że ankieta przez Wydział krajowy zwołać się mająca zebrała się jak najszybciej, ażeby nie przechodziła do porządku dziennego, co do tej sprawy, bo dopóki sprawa assocyacyi w przemyśle naftowym nie zostanie zupełnie uporządkowaną, dopóty nie będziemy mogli nigdy mówić o tem, ażeby ten nieszczęśliwy przemysł znalazł się na tym poziomie, na jakim się znajdować powinien.

Musimy sobie bowiem powiedzieć, że ten chaos panujący w stosunkach prawnych odnoszących się do asocyacyi w przemyśle naftowym — jest jedyną przyczyną tego coraz częściej się objawiającego braku zaufania do tego przemysłu — a co niestety zatem idzie, braku kredytu. I pod tym względem i zagranica się już nie łudzi, to też coraz częściej odmawia kapitał zagraniczny współdziałania w tym przemyśle.

Te dwa momenty: brak zaufania i brak kredytu, to są najważniejszymi czynnikami tamującymi należyty rozwój przemysłu naftowego, a skoro się zważy że taki przemysł wielki, produkujący 160.000 cystern rocznie, wymagający milionowych inwestycyi, musi się na to, aby jego rozwój odbywał się normalnie, opierać na wielkim kredycie, zrozumiemy szkodliwe skutki ustawodawstwa i ocenimy należycie wartość reformy.

Spółki cywilne dziś w przemyśle o-

perujące nie są spółkami mogącymi sobie zdobyć zaufanie — jakto zresztą już poprzednio wspomniałem. Są to umowy wiążące kilkunastu, kilkudziesięciu ludzi w sposób tak luźny, że często się zdarza że kiedy jednemu spólnikowi postanowienie zarządu się wydaje niewygodnem nieoglądając się na zarządzenia zarządu, postępuje na własną rękę.

Opisane tu stosunki objawiły się z całą opłakaną dosadnością przy akcyi sanacyjnej rozpoczętej temu kilka miesięcy przez „krajowy związek producentów ropy“ — który w chwili największego niebezpieczeństwa zabrał się do akcyi konsolidacyjnej, aby przez zawarcie interesu dostawy ropy opałowej dla Zarządu kolejowego, stworzyć dla nadmiaru produkcyi wentyl dzięki czemu i cena targowa znacznieby się musiała poprawić. Kiedy zaś kolej interes ten mogła zawrzeć z organizacyą reprezentującą conajmniej 65% produkcyi, rozpoczął Związek energiczną agitacyę i wówczas się pokazało, że pomimo poparcia kraju i Rządu, akcya konsolidacyjna podjęta przez Związek spotkała się z największą trudnością a to wyłącznie wskutek tej okoliczności, że zamiast traktować z osobami prawnymi, zamiast zawierać układy komisyjne z firmami, trzeba było wyszukiwać poszczególnych spólnirozsianych po całym świecie.

Tej okoliczności przypisać należy, że Związek pomimo nadludzkich wysiłeń, zdołał zebrać dotychczas dopiero 70% całej produkcyi.

Przychylam się tedy do zapatrywania kol. Halbana, ażeby ta ankieta mająca się zebrać celem zastanowienia się nad zmianami obecnie istniejących postanowień — sprawę tę, należycie i gruntownie opracowała, tak, ażeby kiedy później Rząd przyjdzie z projektem noweli, Wysoki Sejm mógł sprawę najszybciej przeprowadzić.

Przechodząc do drugiej sprawy poruszonej przez szan. pp. mowców — do przemysłu węglowego, muszę wyraźnie zaznaczyć, że dotychczas panował niesłychany brak zainteresowania się w tych sprawach.

Tak ze strony tego Wysokiego Sejmu, jak i Wydziału krajowego, jak i ze strony Rządu — był ten przemysł po macoszemu traktowany — a ze strony naszego społeczeństwa również żadnego nie było i nie ma zainteresowania.

Tymczasem ten przemysł się rozwija, z tego przemysłu, który lat 10 temu był drobnym przemysłem, zrobił się wielki potężny przemysł, który jeżeli znajdzie należyte poparcie ze strony kraju i rządu, będzie mógł wstąpić na tę platformę, na której się znajduje przemysł węglowy szląski austryacki i pruski.

Ale cóż się dzieje? Nie dość, że niema dowodów poparcia, ale przeciwnie na każdym kroku są dowody tamowania rozwoju. Dość wskazać na politykę taryfową, która dobitnie udowadnia, że konkurencya z węglem pruskim w Galicyi jest wprost niemożliwą. Głównie dzięki tej taryfie kolejowej węgiel pruski mógł sobie zdobyć u nas w Galicyi takie dominujące stanowisko.

Węgiel pruski dostaje się po za Lwów, bo aż do Czerniowiec i jest wykluczonem, ażeby wobec obecnej taryfy nasz węgiel mógł skutecznie z pruskim konkurować. Komisya wskazała na konkretny przykład, który dowodzi, że na milion ton węgla wchodzącego do Galicyi, prawie połowa (bo 508.000 tonn) importuje się z Prus a tylko mniejsza połowa (bo 491.000 ton) pochodzi z krajowych kopalń. Dlatego będzie rzeczą ankiety, której zwołanie komisya górnicza proponuje, zastanowić się bardzo szczegółowo nad sprawą rozwoju kopalnictwa węgla w zachodniej części kraju.

Równocześnie z tą sprawą poruszona tu była sprawa badań geologicznych w zachodniej części kraju oraz sprawa wyłączności górniczych na węgiel.

Tu przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że również wskutek pewnej apatyi Wydziału krajowego sprawa ta w ten sposób poprowadzoną została, w jaki niestety nie powinna była być przeprowadzoną, sprawa tak ze wszech miar ważna, musimy się niestety liczyć z faktem dokonanym, że wielka część wyłączności węglowych znajduje się w rękach obcych, ale skoro w miarę jak głębokie wiercenie prowadzą interesentów na południe i pokazują się coraz to nowe pokłady węgla, powinny stanowczo zarówno czynniki interesowane a w pierwszej mierze kraj względnie Wydział krajowy postarać się o to, ażeby przynajmniej w tych nowych rejonach, które zostają odkryte wyłączności górnicze zostały nabyte na rzecz kraju. Tu komisya chciała przyjść z konkretnym wnioskiem na wstawienie pewnej kwoty do budżetu na rok 1910 ale

nie przyszła z takim wnioskiem tylko dlatego, bo sobie powiedziała: Skoro kraj przez tyle lat nic nie zrobił, nie można przyjść odrazu z wielkim projektem, trzeba powoli przygotować drogę w drodze ankiety do takiej akcyi.

Skoro się inaczej nie dało i skoro trzeba było wejść na drogę ankiet musimy dać wyrazy nadziei, że będzie rzeczą takiej ankiety nad sprawą tą jak najdokładniej się zastanowić i jak najenergiczniej nią się zająć i już teraz zmuszony jestem przygotować Wysoką Izbę, że sprawa wyłączności górniczych nie da się załatwić tak, jakby to może chciał Wydział krajowy, to znaczy bez wprowadzenia odpowiedniego obciążenia budżetu.

Trzeba będzie stanowczo sięgnąć do sakiewki, trzeba będzie się pogodzić z myślą, że sprawy te wymagać będą stałego obciążenia budżetu w ramach 150 a nawet 200.000 K. na badania górnicze które rok rocznie będą musiały być prowadzone w zachodniej części kraju i ewentualnie na cele nabywania wyłączności.

Komisya nie postawiła żadnej pozycyi, pozostawia to w zupełności inicyatywie ankiety, która oby w tej sprawie jaknajprędzej była zwołaną. Komisya natomiast wyczekuje wyniku ankiety z pełnym zaufaniem i przekonaną jest, że ankieta z odpowiednim wnioskiem przyjdzie i że już w przyszłym budżecie figurować będzie znaczna kwota na cele wspomnianej akcyi.

Co się tyczy rezolucyi postawionej przez p. kolegę Wasunga, to w zupełności na nią się godzę.

Propozycya ta żąda powiększenia kredytu na naukowe badania geologiczne i to aż do czasu, kiedy powstanie w kraju zakład dla geologii stosowanej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Zamoyski** (*czyta*):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w roku 1907 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zamoyski** (*czyta*):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1) a) aby w drodze ankiety złożonej z interesentów kopalń węglowych oraz techników górniczych w najbliższym czasie zastanowił się nad możliwością współdziałania kraju zwłaszcza w kierunku nabywania względnie zgłaszania na rzecz kraju wyłączności górniczych na węgiel, oraz nad sposobami zmierzającymi do rozpoczęcia przez kraj robót poszukiwawczych za węglem;

b) aby, o ile wynik ankiety stwierdzi potrzebę czynnej akcyi kraju, wstawiał począwszy od roku 1910 do budżetu krajowego odpowiednie na ten cel kredyty;

2) aby wystarał się u c. k. Rządu wydanie opinii w sprawie opracowanego przez Wydział krajowy projektu zmiany statutu krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu;

3) aby przystąpił do budowy krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu i aby o stanie robót zdał sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej;

4) aby tytułem stałej rocznej subwencyi na utrzymanie szkoły górniczej w Dąbrowie dla potrzeb zachodnio-galicyjskiego i wschodnio-śląskiego zagłębia węglowego wyznaczył odpowiednią kwotę i wstawiał ją do budżetu krajowego począwszy od roku 1909;

5) aby przyspieszył ostateczne załatwienie rokowań z c. k. Rządem w sprawie założenia we Lwowie krajowego Zakładu dla geologii stosowanej i aby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej ostateczne wnioski co do budowy i organizacyi takiego zakładu;

6) aby w drodze ankiety przy współudziale interesentów przemysłu naftowego zastanowił się nad zmianami względnie nad uzupełnieniem tych ustępów krajowej ustawy naftowej z dnia 22 marca 1908 dz. ust. i rozp. kr. nr. 61, które zawierają postanowienia co do formy ułożenia prawnych stosunków kilku współczestników pola naftowego;

7) aby tejże samej ankiecie zwołać się mającej dla przeprowadzenia projektu zmiany względnie uzupełnienia niektórych postanowień krajowej ustawy naftowej poddał myśl reorganizacyi krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych a o wynikach ankiety przedłożył wraz z projektem nowego statutu sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej;

8) aby przystąpił do reorganizacyi krajowej Rady górniczej tak co do składu jak co do ilości zasiadających w niej członków i aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył nowy statut rady;

9) aby zbadał sprawę wymiaru opłat z tytułu datków konkurencyjnych przez przedsiębiorstwa tylko czasowo w gminie operujące i przedłożył w tej mierze odpowiednie wnioski uwzględniające o ile możności wywody petycyi krajowego Towarzystwa naftowego z 5. marca 1907 l. 798.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szan. p. sprawozdawcy, że we wniosku drugim w ustępie czwartym znajduje się prawdopodobnie pomyłka, mianowicie powiedziano tam, aby roczną subwencyę dla szkoły górniczej w Dąbrowie wstawić do budżetu począwszy od roku 1909.

Zdaje mi się, że zamiast od roku „1909“ powinno być „1910“ a to dlatego, że budżet na rok 1909 jest już zamknięty.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Bandrowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bandrowski ma głos.

P. **Bandrowski.** Wysoka Izbo!

Ja proponuję przedewszystkiem zmianę w tym kierunku, aby w pierwszym ustępie wniosku drugiego pod literą a) po słowach w drodze ankiety złożonej z interesentów kopalń węglowych oraz techników górniczych dodać słowa „przy współudziale sfer poselskich“.

Nadto przy tej sposobności powołując się na to, co już powiedział p. Halban, zwracam uwagę, że rzecz wymaga nietylko czynnej akcyi, jak to powiedziano w ustępie drugim pod b) ale bardzo szybkiej akcyi.

Faktem jest bowiem, o czem mówił p. Halban, że nietylko węgiel jest wywłaszczany ale w wielkiej ciszy dokonuje się w kraju wywłaszczeni wielu innych rzeczy jak n. p. kamieniołomów itp.

Wszystko to jest dziś własnością spółek, ale nie naszych tak, że tu potrzeba nietylko czynnej akcyi ale jaknajspieszniejszej.

Wyrażam przekonanie, że ta ankieta powinna się odbyć jaknajprędzej, aby akcya mogła wejść w życie jaknajrychlej nie w roku 1910, jak sobie życzy ustęp b) ale już w r. 1909, gdyż sprawa jest niesłychanie pilna.

Wyobrażam sobie, że na ten cel w budżecie krajowym do dyspozycyi Wydziału krajowego powinien być pewien fundusz, ażeby akcya, skoro ankieta przyjdzie do jakiegoś rezultatu, mogła się rozpocząć.

Dlatego sądzę, aby w ustępie pod b) zamiast „począwszy od roku 1910“ umieścić słowa: „natychmiast do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 K.“.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. Podam przedewszystkiem do poparcia poprawki p. Bandrowskiego, kto je popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wysoka Izbo!

Odnośnie do rezolucyi p. Bandrowskiego śmiem nadmienić, że zdaniem mojem, rzecz ta nadaje się do dyskusyi właściwie przy rozprawie budżetowej a nie teraz, a to tem bardziej, że komisya budżetowa zamknęła już swe prace i budżet na rok 1909.

Zmiana ta mogłaby być, jak powiedziałem, traktowaną przy budżecie, gdzie ewentualnie można odpowiednią kwotę wstawić.

Tu tylko nadmieniam, że aby się mogła odbyć ankieta, trzebaby przygotować materyał informacyjny, ułożyć i rozesłać kwestyonaryusz i t. p. a wątpić należy, czy praca tej ankiety dojdzie tak daleko, aby wskutek tej ankiety można-by rozpocząć czynną akcyę już w roku bieżącym.

Lepiej więc, wedle mego zdania, pozostawic to budżetowi na rok 1910, bo wówczas i rzecz sama będzie lepiej przygotowana i akcya będzie mogła odnieść jakiś lepszy skutek, niż gdyby sprawa miała być przeprowadzoną bez przygotowania i bez należytego materyału informacyjnego. Sądzę, że p. Kolega Bandrowski odłoży swój wniosek aż do dyskusyi budżetowej a względnie może całkiem od niego odstąpi.

P. **Bandrowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bandrowski ma głos.

P. **Bandrowski.** Ja ten drugi wniosek na razie cofam, a pozwolę sobie przy rozprawie budżetowej jeszcze tę kwestyę poruszyć.

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysoka Pałato!

Szczo do druhoho ustupu proponowawbym jeszcze dodatkowu rezolucju, szczoby toti poszukiwawczi roboty buły rozszyreni takoż i na pokłady cementu. Ja wże raz mawjem czest postawyty tut w Sojmi wnesenie w sprawi założenia krajewoji fabryky cementu, odnak sprawa tota propała w komisyi promysłowoj.

Tut pry dyskusyi specyalnoj szczo do hirnyctwa pozwolu sobi zwernuty uwahu i prosyty horiaczo Sojm, szczoby ewentualno, jesły bude chodyty o skonstatowanie hde sut pokłady uhla, to czejże kraj bude maw interes w tim, szczoby skonstatowaty czerez proby hirnyczi hde sut pokłady cementu portlandskoho.

I w tim napriami proszu o pryniatie mojej rezolucyi, kotoru peredłożu JE. p. Marszałkowy.

Szczo ustupu 6 wnesku II to pozwolu sobi zauważyty, szczo tut anketa maje sia zastanowyty nad zminoju krajewoho zakona naftowoho, ałe musyt perewesty takoż dekotri zminy derżawnoho zakona naftowoho, kotryj jest zakonom ramowym i w kotrym mistyt sia takoż i krajewyj zakon naftowyj.

I dlatoho w ustupi 6 dodawbym kilka sliw, a imenno, szczoby po słowach tych ustupiw dodaty słowa „derżawnoho“ i krajewoho zakona i t. d.

Rozumije sia szczo tii dwa zakony musiat buty iunktim traktowani a se widnosyt sia takoż do ustupu 8 wnesku III. Tam chodyt o toje szczoby wizwaty c. k. Prawytelstwo, szczoby w porozuminiu z Wydił m krajewym peredłożyło do zakonodatelnoho połahodżenia projekt noweli do zakoniw derżawnych naftowych, obnymajuczyj potribni zminy, wzhladno dopownenia postanow widnosiaczych sia do formy ułożenia prawnych widnosyn kilkoch wspiwuczastnykiw pola naftowoho.

Otżeż anketa maje sowitowaty, radyty ne łysz o zmini zakona krajewoho, ałe i nad zminoju zakona derżawnoho, bo se jest w duże stysłoj zwiazy.

W tim miscy pozwolu sobi jako praktyk, bo majże czerez 3 lita buwjem sudijeju w Drohobyczy i jako sudia cywilnyj mawjem bohato nahody zaniaty sia procesamy promysłu naftowoho.

Zauważywjem, szczo pry realizowaniu pretensyi spiłok naftowych prychodyt neraz do duże dowhych procesiw a koneć kińcem dowżnyka ne można distaty.

Perszyj raz chtoś wnosyt pozow protyw spiłci, kotra distwytelno figuruje i używaje firmy, takoj jak np. nawodyt sprawozdanie komisyi „Zariad kopalni Phonix“ abo Pluto itp.

Wirytel, kotryj dawaw firmi rury zelizni skarzyt „Zarjad kopalni Pluto“, tymczasem zarjad abo adwokat stajuczyj łyczno pry termini każe „Takoj firmy ne ma“ bo łyszeń sut wspilnyky piśla zakona cywilnoho. Brak tut legitymacyi pasywnoj.

W ślidstwi toho wirytel, kotoryj chocze dochodyty swojej pretensyi musyt skarżyty wspilnykiw i jak to wże pidnis p. Referent, szukaty ich adresiw po ciłoj Ewropi, połowyna spilnykiw meszkaje w Berlini, inszy w Paryżu, Widny i t. p.

To spyniaje w zahali duże możnist stiahnenia sudowoho pretensyi czerez wirytela spiłky naftowoj.

W ślidztwi toho pidkopuje sia kredyt toj spiłky. Dlatoho pozwalaju sobi horiaczo poporty ustup 8 wnesku III wzhladno ustup 6 wnesku II.

Tu pozwolu sobi szczo do konstrukcyi prawnoj takoj spiłky zauważyty, szczo piśla moho mninia, ta ankieta bude pewno zastanawłała sia nad tym, szczoby takoj spiłci nadaty osobowist prawnu, szczoby dijstwytelno totu spiłku jako taku można zapozwaty.

Pid tym wzhladom pozwolu sobi łyszeń skazaty, szczo ne żytie maje sia dostosowaty do zakonodatelstwa, ałe protywno zakonodatelstwo maje sia zminiaty do praktycznych potreb żytia.

Rozumiju, szczo treba takoż unormowaty osobowist spiłok naftowych, a takoż prawa i obowiazky członiw pro foro interno spiłok.

Treba unormowaty zariad majetku spiłky i prawa i obowiazky wspilnykiw.

Tut pozwolu sobi nawosty, szczo pry dokładnim pereczytaniu postanow zakona cywilnoho szczo do spiłok, prychodyt sia do perekonania, chotiaj ne choczu prejudykowaty tomu, szczo skaże anketa, szczo piśla postanowy §. 1182 zakona cywilnoho możnaby unormowaty sprawy spiłok. Paragraf toj każe, szczo jesły

wspilnyk ne chocze pryczyniaty sia do ponoszenia tiahariw potribnych do wedenia interesu spiłkoju obniatoho, to może buty zmuszenyj do wystupłenia zi spiłky.

Ta norma daje dostatocznu gwarancyu, szczoby takoho wspilnyka, kotryj ne chocze na dalszu akcyu spiłky dawaty, zi spiłki usunuty.

Toti G. m. b. H. Genossenschaft mit beschräkter Haftung, towarystwa z obmeżenoju porukoju, kotri sotworyw zakon z 6 marta 1906 ne nadajut sia, jak słuszno pidnis hr. Zamojski do spiłok naftowych dlatoho, szczo tut ne można perewydity jakyj bude kapitał potribnyj do eksploatowania kopalni nafty.

Tut duże czasto spiłky preliminujut koszta inwestycyjni na eksploatacju kopalni za nyźko a potom pokazuje sia, szczo treba koneczno pohłubyty szyb na 600 abo 700 metriw.

W wydu toho wychodyłyby trudnosty tym bilszi, szczo system dopłat tut ne dopysuwawby.

Otżeż tut dijstwytelno zachodyt potreba nahlucza sotworenia nowoho typu spiłok naftowych, szczoby umożływyty ich egzystencju.

Buło skazane z odnoj storony imenno w dyskusji komisji hirnyczoi, szczo ne potreba nijakych nowych typiw sotworjuwaty, bo wsi pid istnujuczyj zakon dadut' sia pidtiahnuty i oden z członiw komisji skazaw, szczo do promysłu naftowoho powynen maty łysz prystup wełykyj kapitał i szczo my ne powynni sia czysłyty z dribnym kapitałom, kotryj sia zaangażowaw w promyśli naftowim.

Z toju hadkoju bezusłowno zhodyty sia ne możu, bo jesły budemo na pidstawi kapitalistycznoho ustroju kazaty, szczo łysz wełykyj kapitał maje racju bytu, to oczewydno połahodymo wsi kwestyi socjalno-ekonomiczni, ałe my musymo czysłyty sia z tym, szczo wże sut' zaangażowani małi kapitały w promyśli naftowim, szczo tii dribni udiły duże czasto pochodiat z oszczadnostej nawit ne wid rilnykiw, ałe służnykiw, wid najuboższoj klasy ludnosty.

Dlatoho musymo ich ratowaty i jakuś inicyatywu rozwynuty, szczoby dijsno toj promysł naftowyj pidnesty a ne narażaty na zatratu ti drobni kapitały, kotri sut' wże zaangażowani w promyśli naftowim.

Ne możu takoż ne pidnesty, szczo w promyśli naftowim zaangażowani sut' takoż szyroki masy naszoho nasełenia. Preciń ciłe Pidkarpatie je hrunta selański po bilszoj czasty tak polski jak ruski i szczo ony majut ti procenta brutto i taja obstawyna, czy promysł naftowyj bude proćwitaty czy upadaty, ona ekonomiczno angażujet takoż szyroki masy naszoho silskoho nasełenia.

Dlatoho ne możemo apatyczno dywyty sia na kwestju promysłu naftowoho w Hałyczyni i z założenymy rukamy skazaty, szczo to tilki wełyki panowe bawlat sia naftoju.

Nas wsich powynnna obchodyty kwestja promysłu naftowoho, bo kineć kińcem choczby małyj udił majut Polaky i Rusyny i seredni klasy a nawit najuboższi i dlatoho promysł naftowyj maje perworjadne znaczinie ne łysz dla kraju ciłoho ałe i naszoho nasełenia.

Kińczu na tych kilkoch uwahach, popyraju rezolucju 8-mu i 6-tu, a zarazom pozwalaju sobi postawyty poprawku do rezolucyi 6-tej.

Tu brakuje słowa: „derżawnoho“, bo zakon derżawnyj, jako Rahmengesetz ne może buty traktowanyj okremo wid zakona krajewoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do wniosku drugiego? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zamoyski.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że co do samego tekstu wniosku mianowicie, że brakuje tu wyrazu „Rządu“ pozwolę sobie tylko wskazać na trzecią część rezolucyi wzywających Rząd, gdzie więc w drodze osobnego wezwania zwraca się komisya do Rządu o rozpatrzenie również — co zresztą samo przez się rozumie — dawnej ustawy. Tak więc oddzieliliśmy wezwanie odnoszące się do Rządu — a tem samem spodziewamy się, że Rząd przyjdzie z odpowiednimi wnioskami i przygotuje cały materyał do parlamentarnego traktowania.

Co się tyczy dodatku postawionego zdaje mi się przez p. kolegę Bandrowskiego, ażeby w ankiecie, którą komisya górnicza proponuje, brały udział także czynniki poselskie, to naturalnie przeciw tej rezolucyi nie mam nic, prosiłbym tylko, ażeby za dużo posłów nie zasiadało w tej ankiecie, bo ostatecznie są to sprawy te-

chniczne, a w politykę przy ankiecie nie chcemy się bawić, pragniemy zatem, żeby ostatecznie ile możności ten współudział posłów był ograniczony do tych, którzy rzeczywiście sprawami górniczemi poważnie chcą się zajmować.

Powracając do uwag kolegi p. Hanczakowskiego powiem, że uwagi jego są dla mnie tem cenniejsze, ile że p. Hanczakowski przez szereg lat był sędzią w Drohobyczu, więc miał sposobność zapoznać się z tymi rzeczywiście opłakanymi stosunkami naftowymi. I słusznie powiedział tu, że brakuje tym wszystkim spółkom odpowiedniej legitymacyi, co do prowadza do tego, że w labiryncie najrozmaitszych interpretacyi prawnych często ani strona ani sąd się nie wyznają.

Sprawa przedstawia się mianowicie w ten sposób: każda taka spółka, o której istnieniu już poprzednio mówiłem — podszywa się nieprawnie zupełnie pod firmę, gdy tymczasem ustawa wyraźnie się temu sprzeciwia. Mianowicie mogą firmę legitymować się tylko takie spółki, które się tworzą według ustawy handlowej, spółki zaś, które powstały według ustawy cywilnej, nie mają absolutnie prawa używania firmy, przeciwnie ustawa przewiduje pewne nawet bardzo surowe kary jeśli taka firma na podstawie ustawy cywilnej istniejąca, pod taką firmę się podszywa.

Na każdym jednak kroku tak się dzieje, i zamiast uzyskać nomenklatury „spółka składająca się z tych a tych i tych wspólników“, powiada się krótko „Pluto“, lub spółka „Foenix“. I co się dzieje? oto ta nieprawna nomenklatura zyskuje powoli prawo obywatelstwa.

Nikt nie mówi o spółce składającej się z szeregu współuczestników, tylko każdy odnosi się do niej tak, jak gdyby istotnie była spółką w znaczeniu ustawy handlowej. Dopiero w razie jakiegoś większego zamówienia, albo co częściej się zdarza, w razie gdy spółka taka zobowiązaniom wobec osób trzecich na się wziętym zadość uczynić nie może albo nie chce, wtedy albo wierzyciel albo kontrahent skarzy tę spółkę i wtedy jak bańka mydlana pryska pozorna legitymacya Spółki w całej pełni objawia się cała niedorzeczność tej formy asocyacyi.

Wtedy dopiero wierzyciel odkrywa światu, kto właściwie za tą „firmą“ się mieści, bo naturalnie wierzyciel nie może skarzyć „spółki“ która nie istnieje, tylko wszystkich wspólników pojedynczo. Słusznie atoli powiedział p. kolega Hanczakowski, że ustawodawstwo dzisiejsze nie zna formy, któraby się mogła dostosować do tych wszystkich objawów, które się zrodziły na tem terenie naftowym.

Jeżeli jednak dzisiejsza ustawa takich form nie zna, to trzeba sobie powiedzieć, że skoro najlepszym kodyfikatorem jest życie, trzeba więc z tych objawów życia wysnuć konsekwencye. Jeżeli się zatem wytworzyły pewne formy chore, to trzeba znaleść nową zdrową formę a to w ten sposób, aby z wszystkich istniejących dziś form asocyacyjnych, a za tem z ustroju spółek cywilnych, spółek handlowych, ze spółek z ograniczoną poręką, a wreszcie z tych spółek, na które ustawa górnicza wskazuje, mianowicie na gwarectwa wziąć to, co dla tego przemysłu naftowego, dla jego wyjątkowych stosunków jest przydatne, a zostawić na boku to, co dla rozwoju tego przemysłu od samego początku było ciągle szkodliwem.

Tylko w ten sposób mogłoby się dojść do nowej formy, któraby zadość uczyniła wymaganiom. Padły tu jednak słowa z ust p. Kolegi Hanczakowskiego, że trzeba uważać, aby nie stworzyć takiej formy, która wykluczy mały kapitał i wskazano na włościan zamieszkujących Podkarpacie, którzy biorą intenzywny udział w tym przemyśle naftowym, wskazano na mały kapitał, który dotychczas chętnie do tego przemysłu naftowego się garnie.

Otóż ja w przekonaniu, że ankieta znajdzie taką formę, któraby umożliwiła współudział i małemu kapitałowi, jednak odrazu z góry zastrzedz się muszę, że ograniczenie do którego stanowczo ankieta dążyć będzie, pójdzie w tym kierunku, ażeby temu małemu kapitałowi przynajmniej utrudnić wstęp do przemysłu naftowego.

Jeżeli ankieta w ten sposób postąpi, to działać będzie w obronie tego małego kapitału. Gdyby ten mały kapitał był rzeczywiście w przemyśle tym znalazł swój wielki zarobek, gdyby ten mały kapitał dziś z zadowoleniem mógł skonstatować, że te ostatatnie 4 czy 5 lat, gdzie był zaangażowany, były dla niego korzystne, to niechże dalej operuje. Ale ten mały kapitał na każdym kroku był poszkodowany i nie było prawie jednego wypadku żeby ten mały kapitał na nafcie rzeczywi cie zarobił.

Jeżeli po miasteczkach na wschodzie nie ma rzemieślnika, szewca, krawca, któryby nie miał udziału w Borysławiu, to tylko dlatego się to dzieje, że ta nieszczęśliwa forma asocyacyi, która dziś istnieje, w drodze pośredników ma ułatwiony wstęp „zum kleinen Mann“ — ze szkodą dla niego samego ale i ze szkodą dla przemysłu.

I dzieje się to, że z chwilą kiedy ten mały rzemieślnik zakupi taki wychwalany pod niebiosa udział w Borysławiu, z tą samą chwilą już wlazł na tę równię pochyłą, z której nie może się potem uwolnić i po której leci w ruinę.

Przychodzą hyeny, ci osławieni pośrednicy i przypominają ofierze, że nie dosyć było zakupić udział, ale trzeba dopłacać na ruch kopalni i wówczas ten rzemieślnik albo traci wszystko, co zapłacił wyrzekając się udziału, albo musi dalej płacić i taki nieszczęśliwy mały mieszczanin sprzedaje wówczas warsztat, poduszki, płaci dalej żyjąc nadzieją, że mu może przecież kopalnia wszystko zwróci.

W ten sposób powstają te opłakane stosunki, jakie są dziś we wszystkich małych miasteczkach około Borysławia a i dalej na wschód, gdzie ten przemysł stał się po prostu nieszczęściem dla tych małych kapitalistów. I oto zamiast zarobku wykazuje — mały kapitał zostaje zatopiony, roztrwoniony, bo nawet gdy kopalnia dopisze, koszta są takie — zwłaszcza przy „dobrej woli“ zarządów, że temu małemu udziałowcowi nie wiele się dostanie.

Mam więc nadzieję, że ankieta, o której jest mowa, znajdzie formę zaradczą, któraby nie wykluczając mały kapitał przynajmniej znacznie mu utrudniała kooperacyę.

Jeśli ankieta pod takim kątem widzenia sprawę rozpatrzy, to postąpi tylko w interesie tego małego kapitału, a działać będzie równocześnie w interesie przemysłu naftowego.

(*Brawa.*)

Marszałek. Czy p. sprawozdawca przyjmuje poprawkę p. Bandrowskiego?

Sprawozdawca p. **Zamoyski.** Przyjmuję.

Marszałek. A poprawkę p. Hanczakowskiego do ustępu pierwszego punkt „a“?

Sprawozdawca p. **Zamoyski.** Odnośnie do tej poprawki proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zamoyski.** Wysoka Izbo!

Jabym bardzo prosił kolegę p. Hanczakowskiego, aby ankiety, któraby miała się zastanawiać nad sprawą węglową, nie obciążał sprawami bedań w kierunku poszukiwania pokładów mających służyć potem na wytworzenie cementu, dlatego, że akcya sama węglowa będzie już tak wielka, że dodatkowe obciążenie jej takiemi dalszemi postulatami stworzy za ciężki aparat.

Jabym tedy zaproponował, aby sprawę cementu przydzielić krajowemu Towarzystwu górniczemu, żeby się specyalnie nad tą sprawą zastanowiło, a mogę tylko p. koledze obiecać, że na pierwszem posiedzeniu krajowego Towarzystwa górniczego sprawę osobiście poruszę.

Stanowczo za to sprzeciwić się muszę przydzieleniu tej sprawy ankiecie węglowej.

Co do drugiej poprawki kol. Hanczakowskiego aby we wniosku II. p. 6 dodać słowa „państwowej“, to zdaje mi się, że p. Hanczakowski zgodzi się ze mną, że wobec tego, że jest osobne wezwanie do Rządu w sprawie zmiany ustawy ramowej, żądany dodatek może odpaść.

Marszałek Przystępujemy do głosowania. Pierwsza poprowką p. Hanczakowskiego opiewa, aby we wniosku II. 1. a. dodać na końcu słowa „i za pokładami cementowymi.“

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Jest popartą.

Kto przyjmuje wniosek II. 1. a) wedle brzmienia komisyi z przyjętą przez p. Sprawozdawcę poprawką p. Bandrowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Podaję teraz pod głosowanie dodadet p. Hanczakowskiego, aby we wniosku II. 1. a) dodać na końcu słowa „i za pokładami cementowymi“.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniej zość.*) Nie jest przyjęty.

N stępnie jest druga poprawka p. Hanczakowskiego, aby we wniosku II. p.

6. po słowach „tych ustępów“ dodać „państwowej ustawy naftowej“.

Kto ją popiera zechce, rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Podaję do głosowania wniosek II. p. 6. według brzmienia proponowanego przez komisyę. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Hanczakowskiego do tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*)

Czy do punktu 4. żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda; ma głos p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zamoyski**. Wysoka Izbo!

Konstatuję. że w sprawozdaniu niema błędu, a sprawa przedstawia się jak następuje:

O potrzebie szkoły górniczej w Dąbrowie Wydział krajowy był doskonale poinformowany i sam niejednokrotnie obiecał, że wystąpi z projektem, ażeby wstawić w budżet na r. 1909 kwotę 3000 kor. na utrzymanie tej szkoły. Komisya górnicza, ponieważ ta inicyatywa wyszła od Wydziału krajowego, liczyła się z tym faktem, i nie mogła ani na chwilę przypuszczać, ażeby komisya budżetowa kwotę proponowaną przez Wydział krajowy skreśliła. Podobno jednak komisya budżetowa na wniosek referenta p. Korola skreśliła tę kwotę.

Wysoka Izbo! Muszę wskazać ponownie na rzeczywiście ogromną potrzebę tej szkoły. Mówiliśmy o węglu, o potrzebie rozwoju przemysłu węglowego. Jeśli ma się ten przemysł węglowy rozwijać, to potrzeba mu dać sposobność do wykształcenia młodych górników i „sztygarów“, którzyby mogli w tym przemyśle znaleść zatrudnienie.

Już kol. pos Halban wskazał także na ważny moment narodowościowy, związany z rozwojem tego przemysłu. Jeśli nie chcemy sprowadzać robotników niemieckich, a przedewszystkiem sztygarów niemieckich — to musimy szkołę tę poprzeć. Związek górników i hutników w Polsce, z niesłychanym trudem zdobył się na założenie szkoły w Dąbrowie i uzyskał od zarządów kopalń w Zagłębiu krakowskiem materyalnej pomocy. Jeżeli Wydział krajowy dzisiaj do dalszego jej utrzymania się nie przyczyni, to nam nic innego nie pozostanie, a mówię to imieniem Związku górników i hutników, którego jestem prezesem — jak tylko szkołę zamknąć.“

Z jednej strony mówi się o popieraniu przemysłu, którym kraj się ma zainteresować, a potem w komisyi budżetowej lekkiem sercem kwotę 3000 kor. na wniosek referenta się skreśla.

Ponieważ komisya górnicza była przekonaną, że wobec inicyatywy Wydziału krajowego, skreślenie takie nastąpić nie było powinno, dlatego ustęp odnośny w sprawozdaniu swem umieściła.

Członek Wydziału krajowego poseł **Jahl**. Proszę o głos.

Marszałek. Jestem istotnie w trudnem położeniu, albowiem rozprawa jest zamknięta. Ponieważ jednak sam uznaję ważność sprawy, dlatego udzielam głosu członkowi Wydziału krajowego.

P. Jahl ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł **Jahl**.

Wysoka Izbo!

Muszę twierdzenia szan. Sprawozdawcy w pewnym kierunku sprostować.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że zarząd szkoły górniczej w Dąbrowie odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby wstawił odpowiednią kwotę w budżecie na r. 1909 na utrzymanie tej szkoły.

Wydział krajowy na tę petycyę odpowiedział w tym duchu, że mógłby prośbę tę wtedy dopiero wziąć pod rozwagę, gdyby Zarząd wykazał się zatwierdzonym statutem szkoły.

Taki statut rzeczywiście nadszedł, ale już podczas obecnej sesyi i podczas rozpraw komisyi budżetowej.

Wydział krajowy nie mógł więc sam wstawić w budżet na rok 1909 żadnej kwoty, skoro nie miał statutu.

Obecnie petycya weszła do Sejmu i została podobno w komisyi budżetowej odmownie załatwioną.

Na to jest jednak środek, t. j. że można ją podnieść i poprzeć podczas rozprawy budżetowej.

Dodam jeszcze, że wprawdzie Wydział krajowy żadnej kwoty do budżetu na r. 1909 nie wstawił, ale odnosi się do tej sprawy przychylnie, a to z powodów jakie szanowny p. referent przytoczył.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Dostojnyj sprawozdatel zrobyw zamit szczo Wydił krajewyj wstawyw kwotu 3 tysiaczy kor. i szczo komisja budżetowa na wnesenie referenta pozycju tuju skrysłyła.

Ja jako referent czuju sia tym zamitom ditknenyj i zajawlaju i konstatuju iz sprawozdania budżetowoho, szczo Wydił krajewyj ne wstawyw żadnoj inszoj pozycji, jak tilko 3000 na stypendja dla sztygariw, kotri budut uczyty sia w szkoli w Dombrowi. Tuju pozycju komisyja budżetowa w ciłosty pryniała.

Otże zajszło poprostu neporozuminie, bo buty może, szczo pocztennyj sprawozdatel p. Zamoyski ne czytaw ciłoho predłożenia budżetowoho o hirnictwi, a polahaw tilko na opowidaniu — bo inaksze buwby sia perekonaw, szczo nijakoho skrysłenia ne buło.

Buła wprawdi petycja wnesena czerez Towarystwo hirnykiw i hutnykiw, a petycya ta ne buła, jak skazaw człen Wydiła krajewoho połahodżena odmowno, tilko komisja budżetowa widstupyła jeju Wydiłowi kraj. do sprawozdania i wstawlenia widpowidnoj kwoty na utrymanie szkoły w Dombrowi na rik 1910.

To uważawjem za potribne skazaty.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*).

Głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zamoyski.**

Wysoka Izbo!

Przyznać muszę, że kol. pos. Korol ma racyę, ale niemniej i sobie muszę przyznać racyę.

Jeżeli się zważy, że ta sprawa była „x“ razy przedmiotem przychylnych zapewnień ze strony Wydziału krajowego, że statut żądany wszedł do Wydziału krajowego w pierwszych dniach sesyi Sejmu — to mogliśmy przyjąć jako pewnik, że ta kwota zostanie wstawioną, tem bardziej, że Wydział krajowy podkreślał na każdym kroku potrzebę wstawienia takiej kwoty.

Co do zarzutu p. kolegi Jahla, że statut wpłynął zapóźno — muszę przeciwko niemu się zastrzedz, albowiem statut jak już wspomniałem przed ukonstytuosię komisyi budżetowej znajdował się w posiadaniu Wydziału krajowego.

Zresztą pozwolę sobie powrócić do tej sprawy przy sprawozdaniu budżetowem.

Członek Wydziału krajowego poseł **Jahl.**

Proszę o głos do sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego poseł **Jahl.**

Celem sprostowania faktu podnoszę, że Wydział krajowy nie mógł zadosyć uczynić intencyom, wyrażonym przez szan. referenta, t. j. ażeby wstawić w budżet pewną kwotę na utrzymanie szkoły górniczej w Dąbrowie, albowiem budżet był już dawno wydrukowany i komisya miała go już w ręku — więc wstawienie jakiejś kwoty nie leżało w mocy i kompetencyi Wydziału krajowego, lecz w kompetencyi komisyi budżetowej, a względnie obecnie zależy ono od decyzyi Wys. Sejmu.

Marszałek. Było moim obowiązkiem stwierdzić, że pośród wniosków komisyi znajduje się jeden, który jest niewykonalny, nie można bowiem dziś uchwalać wydatku na rok 1909, gdyż budżet na r. 1909 dotychczas już jest zamknięty.

Natomiast przy uchwalaniu budżetu na rok 1909 przysługa każdemu posłowi stawianie wniosków na zmiany w pozycyach budżetowych, jakie uważa za odpowiednie.

Obecnie atoli stawianie życzeń do budżetu krajowego w kierunku stawiania poszczególnych pozycyj jest nie możliwe, bo takie polecenie jest wprost niewykonalne.

Sprawozdawca p. **Zamoyski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Zamoyski.**

Cofam punkt 4 wniosków komisyi z zastrzeżeniem, że powrócę do niego przy rozprawie budżetowej.

Marszałek. Wobec tego, że p. sprawozdawca zgadza się na uchylenie punktu 4 wniosku II komisyi, podam do głosowania wniosek II z wyjątkiem punktu 4, a z dodatkiem rezolucyi p. Wassunga do punktu 5, którą przyjął pan Sprawozdawca.

Rezolucya ta opiewa:

„Zważywszy na to, że wprowadzenie w życie Zakładu geologicznego ule-

gło zwłoce, a przez to systematyczne badania geologiczne kraju się opóźnią, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w celu częściowego przynajmniej zaradzenia złemu, do budżetu krajowego na r. 1910 w rubr. XI. „Górnictwo“ wstawił wyższą kwotę w pozycyi „Na badanie kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania.“

Kto przyjmuje wniosek II komisyi lit. 1 b, 2, 3 wraz z odczytaną rezolucyą p. Wasunga, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do wniosku III.

Sprawozdawca p. **Zamoyski** (*czyta*)

III. Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby dla transportu węgla krajowego na szlakach wszystkich kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie przyznał taryfę wyjątkową II.

2) aby nie udzielał ulg cłowych na wprowadzenie zagranicznych surogatów woskowych dla celów uszlachetnienia przeróbki (im Veredlungsverkehre),

3) aby wobec dokonywującego się rozwoju kopalnictwa krajowego wykonał rezolucyę Wysokiego Sejmu o kreowanie wydziału górniczo-hutniczego przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.

4) aby przyznał krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych prawo publiczności;

5) aby udzielił subwencyę z funduszów państwowych na potrzeby krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych;

6) aby przyczynił się w możliwie najwyższej kwocie do kosztów hudowy gmachu dla pomieszczenia obu krajowych stacyi doświadczalnych a zatem stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych oraz krajowej stacyi keramicznej;

7) aby wziął pod rozwagę sprawę reorganizacyi szkoły górniczej we Wieliczce, oraz sprawę ewentualnego założenia niższej szkoły górniczej we wschodniej części kraju w szczególności w mieście Kałuszu;

8) aby po porozumieniu się z Wydziałem krajowem przedłożył do ustawodawczego załatwienia projekt noweli do ustaw państwowych naftowych obejmujący potrzebne zmiany względnie uzupełnienia postanowień odnoszących się do formy ułożenia prawnych stosunków kilku współczestników pola naftowego;

9) aby polecił właściwym sądom, aby stosownie do §. 23. ust. naftowej noweli państwowej z dnia 9. stycznia 1907. nr. 7 dz. u. p. względnie §. 90. naftowej ustawy krajowej z urzędu, nie czekając na wnioski stron interesowanych założył bezzwłocznie osobne wykazy księgi naftowej dla praw do wydobywania ropy o ile polegają na wpisie do ksiąg gruntowych;

10) aby przedłożył do ustawodawczego załatwienia projekt noweli do ustaw państwowych o wymiarze podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego w tym kierunku, aby:

a) obowiązek płacenia podatku zarobkowego rozpoczynał się dopiero z chwilą, kiedy kopalnia staje się produktywną,

b) wymiar podatku zarobkowego dla przemysłu naftowego obejmował tylko ten okres, w którym ropa jest istotnie wydobywaną,

c) aby władza obowiązaną była podać opodatkowanemu w całej osnowie opinię znawcy,

d) aby wymiar podatku osobisto-dochodowego następował według wyniku doprzedniego roku kalendarzowego z uwzględnieniem jak najkrotszej amortyzacyi wkładu:

11) aby przed wydaniem nowel podatkowych wzmiankowanych w rezolucyach pod L. 10. polecił przynajmniej władzom podatkowym, aby w stosowaniu przepisów obecnych ustaw podatkowych uwzględniały wszelkie wyjątkowe właściwości tego przemysłu, a w szczególności te przerwy, które chwilowo powstają, wskutek czy to zagwożdżenia szybu czy zaniechania wydobywania nie opłacającej eksploatacyi ilości ropy i wiercenia do głębszego horyzontu;

12) aby w najbliższym czasie i z należytym pośpiechem wyposażył i wykształcił linie kolejowe, służące do transportu ropy, stosownie do spodziewanych wymogów, a w pierwszym rzędzie:

a) rozszerzył i należycie wyposażył stacyę kolejową w Borysławiu;

b) zbudował drugi tor między Borysławiem a Drohobyczem,

c) rozszerzył i wyposażył zakłady stacyjne w Drohobyczu, Stryju i Chyrowie, oraz

d) ułatwił prowadzenie większej ilości pociągów na liniach z Drohobycza do

Chyrowa i z Drohobycza do Stryja względnie Lwowa, przez budowę wymijalni, stacyi lub drugiego toru.

Sprawozdaniem niniejszem załatwia się:

a) petycyę krajowego Towarzystwa naftowego ls. 2392/08 w sprawie niesłusznego opodatkowania przemysłu naftowego;

b) petycyę stałej delegacyi Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich l. 533 w sprawie utworzenia krajowego Zakładu dla geologii stosowanej;

c) wniosek posła Kurowca i tow. w sprawie założenia niższej szkoły górniczej w Kałuszu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Bandrowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bandrowski ma głos.

P. **Bandrowski.** Jabym proponował przy p. 4 wniosku III. dodać na końcu po słowie „publiczności“ słowa: i zorganizował przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie stacyę doświadczalną dla badania kopalin i wytworów kopalnianych.

Proszę Panów! Państwowa szkoła przemysłowa ma cały szereg gotowych instytutów, które mogą oddać wielkie usługi przemysłowi górniczemu, ma laboratorya, ma wszelkie środki do badań chemicznych, idzie tylko o odpowiednią organizacyę tych instytutów.

Ponieważ w nowym budynku dla Szkoły przemysłowej w Krakowie, który budować się ma, a raczej już buduje, będą stosowne do tego ubikacye, aby tam te różne oddziały pomieścić – należałoby skorzystać z tej sposobności i w ten sposób wytworzyć tam nowe ognisko niejako wiedzy górniczej.

Dlatego pozwoliłem sobie wniosek powyższy postawić i proszę o jego przyjęcie.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. Podaję tę poprawkę p. Bandrowskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Członek Wydziału kraj. p. **Jahl.** Proszę o głos do p. 6.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Jahl ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. **Jahl.**

W punkcie 6. rezolucyi III. ma Wys Sejm wezwać Rząd, aby przyczynił się w możliwie najwyższej kwocie do kosztów budowy gmachu dla pomieszczenia obu krajowych stacyj doświadczalnych, tj. keramicznej i dla produktów naftowych.

Nie wspomina jednak rezolucya ta o wezwaniu Rządu, ażeby przyczynił się także i do kosztów utrzymania krajowego Zakładu geologicznego.

Uważam ten dodatek za konieczny z tego powodu, że gdyby Rząd do kosztów budowy i utrzymania tego Zakładu się nie przyczynił, wówczas kraj nie mógłby wyłącznie z krajowych funduszów pokryć kosztów budowy a następnie utrzymania tego budynku.

Z tego względu proszę o przyjęcie następującego dodatku na końcu tego wniosku:

(*Czyta*)

„jak również do kosztów budowy urządzenia i utrzymania krajowego zakładu geologicznego“.

Marszałek. Podaję ten dodatek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Zamoyski.**

Rezolucyę dodatkową, postawioną przez p. Jahla przyjmuję w zupełności jak również rezolucyę p. Bandrowskiego.

Nadmieniam tylko w imieniu komisyi, że punkt 1) wniosku III. a mianowicie, aby Rząd dla transportu węgla krajowego na szlakach wszystkich kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie przyznał taryfę wyjątkową II. Zostaje z tego sprawozdania wyeliminowany, bo tylko z powodu błędu drukarskiego ta rezolucya tutaj się dostała.

Marszałek. P. sprawozdawca cofnął punkt 1. wniosku trzeciego i przyjął poprawki pp. Jahla i Bandrowskiego. Wobec tego poddam pod głosowanie wniosek 3 z opuszczeniem punktu pierwszego i obie poprawki. Kto przyjmuje wniosek 3 z poprawkami pp. Jahla i Bandrowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie

zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i o ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19. (**Al. 326**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Dwi ważni sprawy czekajut swojeho rozwiazania wid toji Pałaty, z odnoji storony reforma wyborcza do Sojmu a z druhoji reforma zakona hromadskoho. W sprawi reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho małyśmo nahodu naszi pohlady tut wykazaty naszym towaryszom p. Dr. Eugenom Ołeśnyckym, kotryj wyskazaw, jakoji reformy żadaje nasz narid ruskyj w interesi należnoho jemu zastupstwa w tim tili zakonodatnim.

A teper ja maju nahodu wyjawyty stanowysko zastupnykiw ruskoho naroda w sprawi druhoji reformy tj. reformy zakona hromadskoho.

W tij sprawi nezwyczajno ważnij wże poczułyśmo hołos p. Marszałka krajewoho pry otworeniu sesyji sojmowoji a znow polske storonyctwo ludowe wystupyło tut z formalnym wneseniom, aby obszary dwirski społuczyty z hromadamy selskymy.

Ot si dwa momenty, poruszeni w tij Pałati nahladno nam wykazujut, szczo my wsi zhidni w tim, szczo nasz zakon hromadskyj dla selskych hromad reformy potrebuje, szczo nam treba tworyty nowi usłowyny, aby widnosyny hromadski ładyty, polipszyty i uzdrowyty, aby dijty do sylnoji hromady, jako toji pidstawy, samouprawnoji naszoji publycznoji instytucyji.

Ałe zdajeś, szczo riżnymo sia w sposobach, jakymy majemo dijty do osiahnenia toji ciły a może nawit riżnyt' nas szcze intencyja, jaka namy rukowodyt' pry stawłeniu toho ważnoho problemu reformy zakona hromadskoho, czy majemo pohłubyty demokratyzacju hromady i jej ciłoho ustroju, czy majemo łyszyty hromadu na tim stanowyszcze, aby ono buło powilnym orudiem prawytelstawa, zhladno panujuczoji systemy Bo koły z odnoji storony majemo widkrytu kartu postawłenym tut' wneseniem ludowcia p. Bojki, aby obszary dwirski społuczyty z hromadamy, to z druhoji storony druha karta pered pamy szcze ne widkryta i zawse szcze stojat' pered namy ti mary w tij Pałati, aby prystupyty do tworenia zbirnych hromad po dumci intencji partyj konserwatywnych.

I jak my ruski posły z odnoji storony ne sprotywlajemoś tomu, szczoby obszary dwirski społuczyty z hromadamy, tak z druhoji storony my zawse protestuwały, protestujemo i budemo protestuwaty, aby na nezdrowij nacyonalno politycznij osnowi tworyty zbirni hromady, wymireni protyw interesiw rozwoju naroda ruskoho.

Prystupaju peredowsim do zaznaczenia i pidczerknenia naszoho zahalnoho stanowyska w poruszenij sprawi reformy zakona hromadskoho. Pryhaduju tut' peredowsim toti pamiatni słowa, jaki w sij sprawi pały w roci 1861, koły wideńska rada derżawna po raz perszyj radyła nad uchwałeniem zahalnoho derżawnoho zakona hromadskoho. Todi imenem prawytelstwa centralnoho wystupyw buw buwszyj minister derżawnyj Schmerling dnia 14. czerwnia 1861 i win skazaw ot si słowa: „Die Grundlage des freien Staates ist die freie Gemeinde".

I dijsno ot si słowa stałyś prawdoju nezapereczenoju i ony nyni mohut' buty znamenem rukowidnym pry reformi zakona hromadskoho. My tepor stojimo na tim stanowysku, szczo peredowsim budemo obstojuwaty za jak najszyrszoju swobodoju hromady, uważajuczy se za perszyj etap, za pidstawu reorganizacyji naszoho ustroju hromadskoho. I w zahali tak dowho naszych widnosyn socyjalnonarodnych ne uzdrowymo, jak dowho w sprawi hromadskij ne budemo tak postupowaty i tak ładyty widnosyny, aby czynnyky z pomeży naroda, odnyyci najpewnijszi i najrozumnijszi pokłykaty do uprawy hromadskoji.

Toju dorohoju my hromady zdemokratyzujemo, natomist, wsiake zakrywanie woli narodnoji czynnykamy nakynenymy z hory doprowadżuje do znewiry w uspichy auwtonomiji, ta do demoralizacyji i deprawacyji narodu w dołyni, jak se nyni baczymo.

Ot se stanowysko nasze zasadnycze w sij sprawi.

Dalsze ne mohu pry uzasadneniu moho wnesenia ne pidczerknuty toho, jak zadywlajemo sia na sprawu społuczenia obszariw dwirskych z hromadamy selskymy i tut' choczu zaczaty wid tych momentiw, koły perszyj raz u nas w derżawi traktowano sprawu połuczenia obszariw dwirskych z hromadamy selskymy.

Majemo pered soboju artykuł I. zakona derżawnoho z 1862 r., kotryj obnymaje taku postanowu, szczo zakony krajewi uprawylniat dorohoju ordynacyi wyborczoji hromadskoji błysszi widnosyny obszaru dwirskoho do hromady silskoji. I zakony krajewi oznaczut usłowyny, na jakych można bilszu posilist widdiłyty wid hromady silskoji.

Na tim sprawa stanuła w radi derżawnij, ałe pry tim duże znaminii słowa upały zi storony protywnykiw połuczuwania bilszoji posiłosty z hromadoju silskoju.

Tak tohdy howereno u Widni protyw połuczeniu dwirskoho obszaru z hromadoju silskoju, tak tohdy howoryła bilsza posiłist. Dopłaczuwaty hromadam, płatyty na cili hromadzki, bilsze jak sia maje wid hromady korysty dla właścytela bilszoji posiłosty a do toho pidlahaty hromadskomu chłopskomu wijtowy, to je za tiażko, za prykro, a do toho szcze w hromadi dla pozyskania wpływiw kandyduwaty, a ne buty wybranym do rady hromadskoji w naślidok nedowirja chłopiw, to sprawa za tiażka, za prykra i po prostu nemożływa.

Szczo nam wykazujut ti słowa, jaki upały w dyskusji nad społuczeniem hromad silskych z obszaramy dwirskimy? Ony wykazujut, szczo tohdy wełyczeznyj prował panuwaw, kotryj rozdilaw świtohlad pana z dominii wid świtohladu toji hromady silskoji, toji chłopskoji hromady, kotra nedawno wyjszła z pid pańszczyny.

Ta riżnycia pohladiw socyalnych pomiż dominijum, a hromadamy silskymy ne dopustyła wid razu, szczoby ti oba czynnyky w hromadi społuczyłyś, szczoby ony iszły razom dla dobra zahalnoho.

Dla nas zamitne je, jak u nas widbuw sia toj perszyj proces prawnyj politycznyj połuczenia pomiż bilszoju posiłosteju, a silskymy hromadamy. A tym bilsze toj proces perszyj je nam cikawyj, bo w nim selaństwo nasze ani zi wschodu ani zi zachoda ne brało nijakoji uczasty, ne mało syły ani w parlamenti, ani w tim tili zakonedatnim, ne mało toji świdomosty politycznoji, szczoby mohło to słowo skazaty, za neho skazały słowa w pereważnij czasty właścyteli bilszoji posiłosty.

Majemo pered soboju zakon z 12. serpnia 1866 o obszarach dwirskych. Toj zakon stanuw wid razu na szcze bilsze rizkim stanowysku, jak zakon zahalnoderżawnyj. Widrazu skazaw, szczo wyłuczaje sia obszary dominikalni zi zwiazy hromadskoji i szczo pryłuczenie obszariw dwirskych do hromad może nastupyty na wnesok i na żadanie właścytela obszaru dwirskoho.

Wid seho czasu wid r. 1866 do nyni upłynuły desiatky lit, perejszło majże $^1/_2$ stolitja a takych żadań ne było u nas zi storony obszariw dwirskych t. z. ne było dobroji i neprymuszenoji woli zi storony obszariw dwirskych, szczoby sia społuczyty z hromadamy silskymy, aby obszary dwirski razom stanuły z silskymy hromadamy w odnu zahalnu hromadu do spilnoji praci dla zahalnoho dobra ciłoji hromady. To je fakt, a kożdyj socyjainyj polityk musyt sia czysłyty z tym faktom, musyt jeho rejestruwaty i z neho konsekwencyi wytiahaty.

Ta se, czoho ne zrobłono po swo bidnij woli, dokonujeś perewažno po newoli. My stojimo pered druhym faktom znamennym, kotryj pre napered syłoju elementarnoju bez nijakoho spiwdiłania z odnoji, abo z druhoji storony. Sym faktom je element parcelacyjnyj, kotryj nyni kynuw znacznu czast obszariw dwirskych w obijmy silskych hromad, ałe i tut ne kynuw toj element właścytela bilszoji posiłosty; właścytel obszaru dwirskoho abo likwiduje swij majetok i tworyt zmenszenu bilszu posiłist, a ne ide do hromady, abo jeho kapitalizuje i ide do mista, jako rentjer, abo w misti praciuje na poły promysłu i ne wertaje do hromady, szczoby z nymy razom praciuwaty. I tak ne pruciuje win razom z dawnymy piddanymy a teper z riwnymy spiłhorożanamy.

I nyni sered teho wełykoho elementarnoho fermentu, koły znaczna czast bilszoji posiłosty perechodyt syłoju jeho do hromad silskych nyni z zachodu chłop p. Bojko pidnis tut kłycz do społuky bilszoji posiłosty:

„Panowe chodit do nas“.

Tut ne bilsza posiłst zwertajeś do chłopa ałe chłop zwertajeś, szczoby bilsza posilist pryjszła do hromady. Skazaw tut sej posoł zamitni słowa, a tym zamitnijszi, szczo wyjszły z czysto chłopskij duszy. Jak było, tak było, ałe teper widnosyny je uładżeni, je czejże lipsze sered nas, ta bude lipsze miż namy“.

I my zastupnyky ruskoho naroda skażemo tut takoż swoje słowo. My ne prywiazujemo rożewych, nezwyczajnych nadij do sprawy połuczenia prymusowoho obszariw dwirskych z hromadamy, ałe wychodymo z toho stanowyska, szczo koły wże syłoju legislatywy krajewoji, ta syłoju obstawyn faktycznych w czasi toho piwstolitia tak ułożyłyś widnosyny miż bilszoju posiłostyju a hromadamy, szczo faktyczno obszar dwirskyj zwiazanyj je interesamy kulturnymy i ekonomicznymy z tymy hromadamy i koły sia nyni faktyczno korystaje z wsich dobrodijstw, jaki mu daje hromada, jako pidstawna persza instytucyja adminisracyjna to ricz je sprawedływa, szczobytoj obszar dwirskyj społuczyw sia prawno, szczoby toj obszar dwirskyj, kotryj z dobrodijstw administracyji hromady korystaje takoż, pryczyniaw sia do wydatkiw toji administracyji, a tym samym ułekszuwaw agendy toji hromady i umożływyw wedenie spilnych interesiw odnoji zemli. Dlatoho my jeśmo za społuczeniem obszariw dwirskych z hromadamy, bo uważajemo, szczo interes sprawedływosty wymahaje, szczoby tak stałoś, szczo do teperiszni widnosyny tak ułożyły sia, szczo je pidstawa faktyczna, aby se szczo nyni istnuje w formi zakona perejszło w dijsnisnist.

Teper na tim uzasadneniu urywaju ricz i po tych zasadnyczych kwestjach, jaki nas wsich żywo zanymajat, choczu prystupyty do uzasadnenia perszoho ustupu wnesku naszoho t. j. w sprawi prawa wyborczoho do naszych hromad i tu znow ośmilaju sia pokłykaty na postanowu zasadnyczoho zakona hromadskoho z 5 marta 1862. W artykułach VIII, IX i X seho zakona derżaw oho dla hromad nawedena je postanowa, szczo hromada wybyraje swoje zastupnyctwo perjodyczno, ne oznaczujuczy czasu 3, 6 abo 9 rokiw.

Skazano tam, szczo do wyboru zastupnyctwa hromadskoko pokłykani sut człony hromady i szczo do wyberajemosty wymahaje sia ukińczenoho 24-ho roku żytia i pownoho korystuwania z praw horożańskych. Natomist artykuł 11 seho zakona postanawłaje, szczo zakonodawstwo krajewe wydast własnywu ordunacju wyborczu dla hromad a prytim maje obezpeczyty interes wyzsze opodatkowanych.

To buły zahalni ramy do seji ordynacji wyborczoji hromadskoji, jaku wydało nasze zakonodawstwo krajewe. Wsi ti postanowy majut nyni znaczinie łysz prawno-hisroryczne, bo jak widomo Wam po r. 1867 wsi sprawy hromadzki perejszły pid kompetencyu sojmiw krajewych, ałe ony wse wykazujut ti ślidy i dorohu, jakoju formułowała sia nasza hromadska ordynacya wyborcza.

I tut ta ordynacja jaka wijszła w żytie razom z zakonom kromadskym z 12. serpnia 1866, stanuła na tim stanowysku, szczo prawo wyboru prysłuhuje tym wsim, kotri opłaczujut podatok bezposerednyj w hromadi, a dalsze dała toje prawo duszpastyrjam w zahali, świaszczennykam, urjadnykam, oficyram wysłużenym, profesoram, adwokatam notarjam, uczytelam, likarjam i t. d. w zahali utworyła druhyj cenzus z tytułu tzw, inteligencyi. Ałe majemo w §. 16 zakona hromadskoho postanowu, kotra jak raz daje wyraz tomu uzhladneniu osib wysze opodatkowanych w hromadi i kotryj każe, szczo ti osoby w hromadi, jaki opłaczujut szczo najmensze $^1/_6$czast podatkiw bezposednych jak i obszary dominikalni do hromady pryłuczeni, nadajut własytełewy prawo człona Rady hromadzkoji bez wyboru.

W takim otże porjadku jest cenzus wyborczyj hromadskij: z tytułu podatkiw bezposerednych, z tytułu inteligencji a widtak prywilej z tytułu wyższoho podatku, zhladno posiłosty dominikalnoji

Inszi zakony hromadski proszu Paniw, wże dalsze piszły. Ot chotiajby podywyty sia do sumeżnoji nam Bukowyny, de znaczno rozszyreno prawo wyborcze hromadskie, chocz tam niveau samoświdomosty i obrazowania miż narodom jest znaczno nyższe jak w naszim kraju wzahali. Inszi ordynacji znajut wże cenzus potrijnyj bez toho prywileju z tytułu wyższoho opłaczuwania podatkiw, zhladno z tytułu posiłostej dominikalnych. Znajut ony tytuł podatkowyj do toho prawa wyborczoho tzw. Steuerwahlrecht, tytuł inteligencji tzw. Intelligenzwahlrecht, ałe także i z tytułu zameszkania tzw. Wohnsitz-wahlrecht, jake prysłuhuje kożdomu pownolitnomu, rozumije sia awstrijskomu horożanynowy, koły w hromadi wid 3 lit bez pererwy zameszkuje.

Ałe czy na tim konec? Czy majemo łysz imitowaty to, szczo inszi dawno pryniały? Preciń se, szczo dla nas jest dobre i wkazane, możemo zrobyty i perszi, nekoncze poślidni. Pryhadajmo sobi słowa mużiw derżawnych z rokiw szistdesiatych,

szczo perszym etapom wilnosty, etapom nowoji orhanizacji politycznoji maje buty hromada. A nyni my połyszyły sia na samym kincy! Nyni dijszłyśmo do zahalnoho prawa wyborczoho, do derżawnoho tiła zakonodatnoho i ne możemo skazaty, szczoby sia złe stało. Toj parlament, kotryj buw opertyj na systemi kurjalnij i stilko lit ne mih funkcjonowaty, nyni żyje. Koły odnak wże i tut pryznaje sia w zasadi, szczo treba zawesty zahalne prawo hołosowania do reprezentacji krajewoji, to dumaju, szczo treba zrobyty czym skorsze i toj perszyj pidstawowyj etap, szczoby to zahalne i riwne prawo wyborcze buło wwedene i w hromadi, w tij pidstawowij instytucji administracyjnij.

My powynni wże raz zrobyty konec tym kurjam, jaki majemo w hromadi, a tymi kurjamy sut tzw. koła wyborczi, kotri ciłkom nepotribno wytworjujut riżnyciu miż hromadianamy, a z druhoji storony sut złom, kotre ne dopuskaje do zdijsnenia toji hołownoji zasady, szczoby bilszist riszała pro wolu zbirnoju instytucji, szczoby bilszist hromadian swoju wolu wyskazała.

Może chto skaże: dobre, ałe teper jest nowa perepona, majemo społuczyty obszary dwirski z hromadamy. Ja dumaju, szczo nema nijakoji, bo jesły nyni na osnowi riwnosty wchodiat obszary dwirski do selańskoji hromady, to z riwnym prawom powynen do nej uwijty i właśtytel obszaru i w zahali kożdyj meszkaneć toho obszaru maje nahodu w tij hromadi wybyty sia na werch, ta praceju, energieju i lubwoju toji hromady dobje sia do hromadskoho zastupnyctwa. I chotiaj nyni piднosiat sia zakydy protyw zahalnoho i riwnoho prawa wyborczoho tym, szczo majemo riżnoridnist interesiw, zakydy protyw ordynacji wyborczoji do tił zakonodatnych, to tut ti argumenty zowsim nestijni i ne majut nijakoho uzasadnenia. Preciń hromady ne riszajut pro zakony, a majut łysz czynnosty administracji miscewoji, majut dbaty pro ład, porjadok, pro sprawy kulturalni, pro bezpecznist osib i majetkiw w hromadi, a toj ład leżyt w interesi kożdoji odnyci, czy chliboroba, czy promysłowcia, czy właśtytela bilszoji czy menszoji posiłosty, i jak raz w tim leżyt pidstawa, szczo tu ne potreba robyty jakoji nebud dyferencji. Bo jak raz se zahalne i riwne prawo wyborcze maje dowesty naszi hromady do sanacji. Z odnoji storony wtiahnuty elementy nyni wykluczeni, ti nowi żywi syły i tymy syłamy skripyty zastupnyctwo hromadskie; maje dowesty do toho, szczoby po znesenju tych wyborczych kruhiw, kotri zowemo kołamy wyborczymy, zahał hromadian mih swoju wolu wyskazaty, szczoby bilszist riszała o tim, kotri z najlipszych, najszczyrszych, najenergiczniszych odnyć majut westy administracju hromadsku. Toju dorohoju dijde sia do dijsnoji demokratyzacji ustroju hromadskoho, doprowadyt sia zahał hromadian do zrozuminia i zainteresowania sprawamy, kotri ich najbłyższe dotykajut.

I toju dorohoju dijdemo czejże do zdijsnenia toho narodnoho zapowitu, jakyj pidnis nasz selańskyj narod: „hromada wełykyj czołowik“; dneś na żal hromada nasza duże słabyj, duże małyj czołowik. Treba jeji sia widnowyty na pidstawi ludowij, na tij dołyni mas narodnych, pokłykujuczy najlipszych, najzdorowszych z posered naroda, a tohdy ta osnowa skripyt sia, bude pryrodna i zdorowa.

Prystupaju do uzasadnenia druhoji czasty moho wnesenia, jaka dotyczyt potreby uporiadkowania prawnych i administracyjnych widnosyn okremych majetkiw hromadskych. Otsia sprawa może wydawaty sia panam mensze ważnoju, kołyż odnak prysmotrymo sia dijsnomu stanowy riczy po naszych hromadach, koły pobaczymo ti anormalni i pożałowania hodni widnosyny, kotri panujut w administracji majetkom hromadskym, to pryznaty budemo musiły, szczo sprawa sia je duże ważna. Jak wam panowe widomo, w hromadi je dwa rody majna hromadskoho: majetok hromadskyj i dobro hromadskie. Choczu kynuty tut kilka śliw pro nedbału administracyju toho dobra, kotrij wynna ne tilko hromada, ałe i nasze zakonodawstwo krajowe, szczo ne daje jasnych norm pro hospodarku tym dobrom hromadskym.

Prypys §. 68. zakona hromadskoho pro dobro hromadske podaje zahalnu postanowu, szczo pro uczast' w pożytkach z dobra hromadskoho riszaje doteperisznyj nezapereczenyj zwyczaj. Wże ta norma je duże nepewnoju; zwyczaj, se norma dawnoho prawa, kotra niczo jasnoho ne stanowyt — protywno wytworjuje nejasnosty, sumniwy i spory, koły moderne zakonodawstwo w misto nepewnoho zwyczaju tworyt normy pozytywni. I dlatoho proszu szczo jinszoho howoryty pro zwyczaj w 1866 r., a szczo jinszoho nyni; nyni ne ma nawit możływosty perewesty

dokaziw, jakyj buw zwyczaj z pered r. 1866, bo tak se rozumije §. 68. zakona hromadskoho. Nyni ne ma tych żywych pamiatnykiw, jakiby skazały, jakyj buw sej zwyczaj szczo do pożytkowania dobrom hromadskym pered 1866 r. O skilko zwyczaj je nezapereczenyj, jak dałeko idut' specjalni tytuły prawni uczastnykiw, o skilko siahaty możut' potreby interesuwanych odynyć, ta jak dałeko siahaje kompetencja rady hromadskoji, to wse zakonom neuładżene, sotworyło ti nejasnosty i wykłykało formalnyj chaos w administrowaniu dobrom hromadskym, — wede do nezwyczajnoji rabiwnyczoji hospodarky po sełach i dowełło do seho, szczo nyni z toho dobra hromadskoho nema żadnoho chisna, ani hromada, ani człony toji hromady ne majut nijakoji korysty.

Dosyt' podywyty sia na ti szmaty zemli pasowysk hromadskych, de baczymo wełyki prostowy poryti kertowyniem i zatołoczeni chudoboju, szczo z toho ne ma nijakoho pożytku.

I tut dochodymo do duże prykroji konkluzji — z odnoji storony narid nasz perechodyt kryzys ekonomicznyj, peremyraje z hołodu, a tut tysiaczi morgiw dobra hromadskoho łeżyt pustkamy bez żadnoho pożytku.

Ne dast sia nam zapereczyty, szczo tym prykrym widnosynam nasz zakon krajewyj pidmahaje, bo ne oznaczyw dokładno charakteru prawnoho dobra hromadskoho, ne oznaczyw dokładno ani osoby uprawnenoji, ani kompetencji własnej, jaki riszajut', tak szczo dneś pry kożdim takim słuczaju wychodiat spory superecznych interesiw: hromady jako osoby prawnoji i hromady jako własty administracyjnoji, uprawnenych z tytułu specjalnoho do pożytkowania i wykluczenych wid pożytkowania członiw hromady — tak, szczo wytworjuje sia borbu, kotra pereminiaje sia w chaos nyszczuczyj hromady.

Do toho pryjszły jeszcze spory kompetencyjni własnej administracyjnych i sudowych, bo Rada hromadska maje riszaty pro miru pożytkowania, ałe teper takoż sudy riszajut w razi naruszenia posidania. Hromady każut: my majemo prawo riszaty i dla toji pryczyny dochodyt' do konfliktiw pomeży hromadamy, a własti-amy administracyjnymy i własti-amy sudowymy, szczo oczewydno prysporjuje nam bilsze łycha.

Do toho prychodyt jeszcze kwestya zastupnyctwa interesiw członiw uprawnenych do pożytkowania. Tut §. 103 zak. hromadskoho znow ne wystarczaje, bo howoryt, szczo, kołyby Rada hromadska ne buła bezstoronna do wedenia sporu zi zhladu na interes pewnych grup w hromadi, wydił powitowyj maje prawo ustanowłenia inszoho zastupnyka hromady. Ałe chto bude zastupuwaty interesowanych? Chto bude administruwaty tym dobrom, jak Rada hromadska je nepe wnoju osoboju, szczo do bezstoronnosty administracyi zi zhladu na tytuły prawni osib tretych. Dochodymo otże do toho rezultatu, szczo najwyższyj trybunał w odnim słuczaju orik, szczo takie dobro hromadskie uważaje sia za majetok, jakyj piśla zakona krajewoho ne maje zastupstwa, otże treba kuratoryi!

To sut prykri konsekwencyi zadła pereżytoji i nedokładnoji legislatywy krajewoji. Ułahodżenie toji kwestyi je nyni dokoneczne tak, szczoby majetok pry hromadi uderzaty, szczoby tytuły prawni prywernuty, ta szczoby hromady mały korysty z toho dobra hromadskoho, szczoby to dobro ne buło nyszczene, ałe iszło na chisnowanie hromadi i jeji członam.

Inaksze budemo dywytyś, tak, jak nyni na toj rozkład w hromadi i zanepad żytia hromadskoho w dołyni, na tu znewiru, jaka szyryt sia do możływosty wsiłakoho ładu prawnoho w perszim tili awtonomicznim, jakym je hromada.

Tut hodyt sia pidnesty takoż sprawu hromad chrystyjańskych.

Ne należyt seji sprawy miszaty z hromadamy parochijalnymy (Pfarrgemeinden), jakych widnosyny prawni prowizoryczno uładżuje zakon derżawnyj z 7. maja 1874. W z. d. 50. a w czasty krajewyj zakon konkurencyjnyj.

Ricz ide pro majetky w hromadi, jaki specyalno pryznaczeni je dla ludnosty chrystyjańskoji — otże tworjat własnist hromady chrystyjańskoji.

Prypys §. 90. z d. zakona hromadskoho pro zawidowanie specjalnymy sprawamy ludnosty chrystyjańskoji, zowsim ne rozważuje pytania seho ani ne tworyt hromady chrystyjańskoji jak osoby prawnoji, ani ne daje jeji samoistnoji uprawy.

Dla tych otże majetkiw w hromadi, szczo je pryznaczeni dla specjalnych grup interesowanych. nałożyt zakonom utworyty samostijne zastupnyctwo admi-

nistracyjne, pokłykane do żytia z wyboru interesowanymy uczasnykamy i tym sposobom sotworyty prawylno osobu prawnu.

Sprawu tworenia żydiwskych hromad ułahodżeno tak zakonom derżawnym z 21. marta 1890 W. z. d. 57.

Podibno uładżuje zakon uvższoawstrijskyj zastupnyctwa majetkiw w hromadi, szczo je pryznaczeni dla oznaczenych ciłyj i dla czasty członiw hromady a ne dla ciłoji hromady.

Prykład mistoczka Sokołiwky (pow. zołocziwskoho) szczo czysłyt ponad 2.500 chrystyjan i około 600 żydiw, daje nam zastraszajuczyj prymir nyszczenia majetku hromadskoho, a z osibna majetku hromady chrystyjańskoji.

Z kincem r. 1906 rozwiazano tam radu hromadsku ta ustanowłeno komisara, jakyj w hromydi ne meszkaje i sprawamy jeji ne interesuje sia, chocz pobyraje dobru płatniu.

Za neho urjaduje w hromadi do nyni toj złyj duch, szczo spryczynyw rozwiazanie rady hromadskoji.

Pid pokrowom komisara panuje w hromadi neład i samowola, ta hromada persze bez dowhiw, nyni hrjazne w dowhach.

Ałe w sij hromadi je majno znaczne chrystyjańskoji hromady, szczo obnymaje kilkasot morgiw zemli.

Wyrynaje pytanie, czy z rozwiazaniem rady hromadskoji zahaluoji hromady takoż rozwiazano chrystyjańsku radu hromadsku?

Dijalnyj komisar widbyraje majetok hromady chrystyjańskoji i widdaje zarjad swomu zastupnykowy nechrystyjanowy a tymczasom c. k. namisnyctwo wede dosy perehowory z c. k. starostwom w Żołoczewi, czyby dla hromady chrystyjańskoji ustanowyty okremoho komisara! Ałe na tim ne koneć! W trakti tych perehoworiw wytoczuje zahalna hromada proces sudowyj hromadi chrystyjańskij o własnist ciłoho majetku hromady chrystyjańskoji a zastupnyk chrystyjan ustanowłenyj Radoju powitowoju zrikajeś ma etku hromady chrystyjańskoji na własnist zahalnoji hromady i zwidsy powstaje pekło w kromadi!!

W kincy sprawa procesu wyboriw hromadskych należyt nyni do pekuczych spraw, jaki żdut' uładżenia.

Do seho je dwi dorohy: administracyjna i zakonodatna. Nasza administracyja potrebuje bezusłowno reformy, aby służyła dla dobra naselenia, prawa i sprawedływosty.

I tut ożydajemo podwyhiw nowoho namistnyka, szczo zastaw wełykyj neład w sprawach wyborczych hromadskych!

Prysłużnyky starostiw neprawno urjadujut bez kincia!

Ałe do toho treba takoż zakonodatnoji pomoczy, bo nedokładnyj zakon pomahaje do tych panujuczyck nadużyt'.

Złożenie Komisyi wyborczoji widbuwaje sia czerez samoho naczalnyka hromady a polityczna włast' powitowa może wysłaty pidporucznyka dla dohladu nad zachowaniem zakona (§. 19. wyb. ord. hromadskoji).

A deż prawo wyborciw hromadskych do komisji wyborczoji i chto maje berehczy legalnosty aktu wyborczoho? Komisari abo ne pokazujut sia pry wyborach hromadskych, abo pryjiżdżajut sobi na zabawku agitacyjnu i widtak sami stawlajut wnesky na uneważnenie wyboriw, pry kotrych mały sterehczy prawa. Tut musyt buty wydanyj strohyj prypys zakonnyj pro obowiazky komisara wyborczoho!

Zamity t. zw. „protesty“ protyw aktu wyboriw hromadskych w reczyncy 8 dniw majut buty wneseni u naczalnyka hromady, jakyj do trech dniw maje predłożyty czerez starostwo Namisnyctwu do poriszenia ostatocznoho.

Ałe nemą postanowy zakona, jakoho zmistu majut buty zamity protyw aktu wyboriw hromadskych i tomu chto ne chocze, wnosyt jaki nebud' zamity, aby łysz sprawu prowoliczy a c. k. starostwo ne zwjazane nijakym reczyncem, pryderżuje u sebe akty wyborczi hromadski jak dowho chocze!

Druha i odynoka instancja ck. Namistnyctwo riszaje z mertwych aktiw, do jakych storony ne majut dostupu.

I tut musyt' nastupyty uproszczenie i pryspiszenie postupowania wyborczoho dorohoju zakona... Materjału majemo bohato w czysłennych oreczeniach trybunału administracyjnoho, jakyj musyt' tworyty normy prawni zadla braku postanow zakona! A se wełyka neprawylnist: bez zakona sudyty!

Do wyboru starszyny hromadskoji

skłykuje nowych radnych poperednyj naczalnyk hromady. Tut znowu ani nijakoho reczyncia ani zahrozy, tak szczo dawnyj naczalnyk hromady wsiakymy pozoramy uderżuje sia pry panowaniu bezprawnim, jakomu spokijno pryhladajut sia naszi własty.

Anarchija w hromadi buwaje, koły dawna uprawa uże ne urjaduje a nowoji ne wprowadżeno.

Naszi własty autonomiczni i derżawni duże łehko dopuskajut do rozwiazuwania Rady hromadskoji (§. 109 zak. hrom.) i wprowadżuje komisariw prawytelstwa na koszt hromady, szczo ciłymy rokamy urjadujut bez chisna dla interesiw hromady, ta berut pid nohy awtonomiju.

Żadajete panowe rozszyrenia awtonomii w hori a tak łehko zrikajete sia jeji w dołyni.

Lipsze bułoby, jakby usuwano łysze naczalnyka hromady, ta na jeho misce wprowadżuwano komisarja, szczo urjaduje z Radoju hromadskoju. A teper tak dije sia, szczo newynna hromada terpyt', ta ne może doprosyty sia prawylnych wyboriw hromadskych!

Otsiu sprawu wkazujut'j nam szczo dnia pojawlajuczi sia deputacji z hromad, szczo wid swojich posliw, wyżydajut audjencji to u namistnyka, to u marszałka, aby zrobyty koneć z wyboramy hromadskymy.

Wydno, szczo narid sam chocze rozumnoji, energicznoji i sumlinnoji administracyi hromady.

Dajmo narodowy to, czoho win żadaje, ta liczim neduhu tam, de je rana!

Tomu ne pora nam Panowe bawytyś w jakiś nebud' eksperymenta odnostoronnoji polityky dla ciłyj nacyonalno-partyjnych. Bo doświd nas pouczaje, szczo ani komisarjamy, ani mandataramy ani kulamy żandarmskymy hromady ne uzdorowymo dosy, doky ne potrafymo sotworyty takych pidstaw, na kotrych stanułaby zdorowa, sylna i rozumna hromada.

Otże se naszi zmahania idejni, do toho my budemo ity bezhładno my zastupnyky ruskoho naroda i chotiajbyśmo w tych naszych zmahaniach upały, to świdonist, szczo za tymy naszymy zmahaniamy stojit ciłyj narid, szczo narid, sobi toho żadaje, dodaśt nam syły u praci i dowede nas do uspichu, szczo narid perebjeś i recze swoje słowo!

Z uwahy, szczo sprawa poruszena naszym wneskom jest nadzwyczajno ważna i szczo jeji ne można wid razu pozytywno kodyfikacyjeju poriszyty, szczo ona potrebuje pryhotowania, zibrano materyałiw itd. dlatoho w tim wnesku ne podaje sia hotowoho projektu zminy postanow zakona hromadskoho, łysz poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby zibraw materyały w tim predmeti szczo do zawedenia zahalnoho i riwnoho prawa hołosowania do rad hromadskych, do uładżenia sprawy okremych majetkiw w hromadi i sprawy wyboriw hromadskych ta predłożyw projekt zakona.

Poruczajuczy toj wnesok do prychylnoho traktowania, wnoszu na widosłanie moho wnesku do komisyi hromadskoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi gminnej zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie. (**Al. 327**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysoka Pałato!

Wże mawjem cześt umotywowaty pered kilkoma dniamy wnesok w sprawi osnowania gimnazyi z ruskym jazykom wykładowym w Jaworowi, ne mynuło kilka dniw wid toho czasu, jak wijszły do Wysokoho Sojmu czysłenni petycyi z sotkamy pidpysiw, domahajuczi sia osnowania gimnazyi z ruskym jazykom wykładowym w misti Rohatyni. A do toho zjawyła sia deputacya rady hromadskoji mista Rohatyna, kotra zajawyła, szczo żertwuje 2 morgowu płoszczu na pobudowanie gimnazyi imeny cisaria Franc Josyfa I. w pamiat jubileju 60. litnoho panowania naszoho monarcha.

Wnesok na zasnowanie gimnazyi w Rohatyni jest w powni oprowdanyj z toji pryczyny, szczo powit rotatyńskij czysłyt 108.000 meszkańciw, a ne maje ani odnoj gimnazyi w powiti. Do toho powit susidnyj peremyszlańskyj, takoż wełykyj takoż ne maje ani odnoji szkoły serednoj.

Otoż w razi zasnowania gimnazyi w Rohatyni najbłyższyj powit peremyszlańskyj takoż bude korystaty z toji szkoły.

Materyału w uczenykach jest dostatoczno. Powit rohatyńskyj maje 7 mistoczok, otże maje szkoły 4 klasowi, tak szczo bohato uczenykiw bude mohło chodyty do toji nowoji gimnazyi. Szczo narid powita rohatyńsyoho horne sia do szkoły, najlipszym toho dokazom fakt, szczo chocz najbłyższi gimnazyji znaczno wid powita rohatyńskoho widdałeni, to ponad 380 uczennykiw z toho powita rohatyńskoho uczaszczaje do gimnazyj.

Otżeż jak baczymo, materyał w uczennykach do toji nowoji gimnazyi wże jest hotowyj.

A poneże nasełenie powita rohatyńskoho jest w 75% ruskie i poneże charakter powita i mista jest pereważno ruskyj, dlatoho nasz wnesok na zasnowanie gimnazyi ruskoji w Rohatyni jest w powni uzasadnenyj.

Dlatoho ja poruczajuczy mij wnewnesok prychylnosty Wysokoji Pałaty, wnoszu pid zhladom formalnym na widosłanie toho wnesku do komisyi szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stacyę kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami. (**Al. 328**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Wysoki Sejmie! Równocześnie z postawieniem mego wniosku weszły do Wysokiego Sejmu dwie petycye w tym samem przedmiocie a mianowicie gmin interesowanych i reprezentacyi powiatowej w Brzesku.

W petycyach tych dostatecznie jest umotywowana potrzeba budowy kolei Słotwina-Brzesko-N. Sącz, dlatego nie będę dłużej motywował ani popierał tej sprawy, ograniczę się tylko do postawienia wniosku formalnego i upraszam:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby mój wniosek został odesłany do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydlęcej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego. (**Al. 329**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysoka Pałato!

Wże kilka raziw w toj sesyi sejmowoj buło pidnesene, szczo z pryczyny sehoricznyah elementarnych neszczaść bohato powitiw uterpiło. Mij powit berežańskyj, jak to wże mawjem czest predstawyty zistaw duże ditknenyj tymy neszczaśtiamy. A szczo w powiti berežańskim lude zajmajut sia hodowłeju chudoby a seho roku z pryczyny doszczyw pasza sia popsuła, zachodyt koneczna potreba, szczoby totu paszu zrobyty lipszu i dla hudoby prydatnijszu.

Otżeż mij wnesok maje na cili, szczoby dla powita berežańskoho dla hospodariw w ciły polipszenia paszi, daty w znacznoj miry soły.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesku do komisyi silnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. (**Al. 330**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysoka Pałato!

Nijaki diła administracyi ne możut wyjty na koryśt nasełenia, jesły wykonawci toj administracyi ne majut pewnosty, szczo zistanut na miscy i szczo ne ruszyt sia ich z ich doteperisznoho miścia. Se widnosyt sia w perszoj linii do szkoły. Nyni perenosyt sia uczytela na pidstaw

§. 9. zakona szkilnoho ne dla dobra szkoły, a łysz z motywiw politycznych.

Jesły uczytel zajmaje sia żywsze sprawoju swoho naroda, wże perenosyt sia jeho na pidstawi § 9. ne dla dobra szkoły, ałe dla szykany uczytela. Szczoby tomu zapobiczy, postawyłyśmo nasz wnesok, w kotrym zminiaje sia stylizacya §. 9. a natomist normuje sia zakon w toj sposib, szczo uczytel stałyj może buty perenesenyj łysz na pidstawi prawosylnoho oreczenia własty.

Teper choczu zastanowytyś bodaj w korotkosty, jaki pryczyny podaje sia pry perenoszeniu uczytela.

W zahali podaje sia, szczo dobro szkoły toho wymahaje, szczoby danoho ucztela perenesty. Odnak jesły błyższe pryhlanemo sia pryczynam perenosyn uczytelskych, pryjdemo do perekonania, szczo tii perenosyny widbuwajut sia z inszych pryczyn.

Perszoju pryczynoju perenesenia uczytela jest jeho perekonanie demokratyczne. Ono staje sia sołeju w oczach tych, kotri majut włast nad szkołoju. A koły jeszcze w dodatku toj uczytel swoi perekonania demokratyczni pokazuje diłom, to oczywydno, szczo zaraz jeho perenosyt sia bez najmenszoj pryczyny z danoho miścia.

Perszi lipszi wybory sut zarazom wandriwkoju uczyteliw z odnoho powita do druhoho, a nawit z odnoho kińcia kraju w druhyj.

Wybory r. 1907, buły takoju wandriwkoju wsich postupowych uczyteliw z odnoj czasty kraju do druhoho.

Wże w parlamenti pidneseno siu sprawu, hde wykazano, szczo uczyteli, kotri mały za soboju duże mnoho lit służby i to służby nenahannoj, kotri buły prymirom dla inszych uczyteliw zistały bez najmenszoj pryczyny sered roku pereneseni i to jeszcze znaczno pered reczyncem hołosowania, wykluczno z toj pryczyny, szczoby ony ne buły nebezpeczni kandydatam prawytelstwennym.

Zi Stanisławowa wandrowały uczyteli do Jarosławia i z Jarosławia do Stanisławowa, i to uczyteli stali, kotri mały mnoho lit służby, ałe kotri mały takoż wpływ meży swoimy, kotri mały horodżańsku widwahu stanuty protyw kandydatowy prawytelstwynomu.

Zwertaju, szczo tut ne chodyt o narodnist danoho uczytela, bo tut własne łysz świdomist polityczna uczytela riszaje o jeho pereneseniu.

Dalszoju pryczynoju perenoszenia stałych uczyteliw jest, jesły uczyteli boriut sia za swoi stanowi postulaty. Se hołowno widnosyt sia do uczyteliw ruskoj narodnosty. Koły uczytel ruskoj narodnosty ne chocze należaty do wzaimnoj pomoczy uczytelskoj, to wże jest prytokoju, szczo inspektor łycho sia dywyt a jesły jeszcze toj uczytel maje widwahu propagowaty sered towarisziw, to może buły pewnyj, szczo bez podania pryczyn jeho perenesut.

Dalszoju pryczynoju perenoszenia uczyteliw stałych jest, szczo treba inszym uczytelam, benjaminkam starosty i inspektora. Tohdy na pidstawi §. 9. perenosyt sia newyhidnoho uczytela i daje sia misce swoim benjaminkam.

A wże zowsim tak skazaty, prykroju pryczynoju perenosyn uczyteliw je obstawyna, szczo uczyteli kulturno czy ekonomiczno praciujut posered selan. Koły w r. 1907 welykyj ruch uczyteliw buw za ich stanowymy żadaniamy tu pidnoszenymy i pro ti pryczyny widbuły sia po ciłim kraju welyczezni wicza, to na odnim w Kamiońci strumiłowij skazaw JE. p. Marszałek taki słowa:

(*czyta*)

„Do Zboru uczyteliw!

Doroha, jaku wybrały uczyteli do polipszenia swoho bytu, se je stanowa orhanizacja, je dobra, odnak orhanizacja powynna maty krim polipszenia materjalnoho bytu jeszcze i inszi wyższi ciły. Ona powynna wpływaty na swoich członiw, szczoby ony spowniały jak ślid swoi obowiazky, szczoby praciuwały ne tilko w szkoli, ałe i po za szkołoju, w czytalni nad proświszczeniem i ekonomicznym piddwyhneniem naroda. Ne uważajte na se czy se je czytalnia Kółok rilnyczych czy czytalnia Proświty, spiszit' do neji, proświczajte narod i bud'te prowidnykamy prawdy i łubowy".

Taki własne wełyki słowa skazaw JE. p. Marszałek Badeni i do tych własne śliw mnoho uczyteliw prynorowyłoś.

Se odnak stanułoś pryczynoju ne zasłużenych kar i perenoszenia na pidstawi §. 9-toho. Tak imenno buło w powitach bohorodczańskim, peremyszlańskim i husiatyńskim. Koły uczytel niczo inszoho ne zrobyw, jak łysz założyw chor

cerkownyj abo pomahaw zorhanizuwaty skłep hromadskyj, abo czytalniu, a koły win jeszcze w dodatku złe je zapysanyj u własnej, to wże tota jeho ekonomiczna robota stanowyt pidstawu, szczoby toho uczytela perenoszeno bez podania pryczyn.

Poślidnymy czasamy wyjszły taki kurjoza nawit z tych perenosyn. Czasto traflało sia, szczo uczytel je żonatyj a jeho żinka je zarazom uczytelkoju w tij samij szkoli, otże uczytela perenosiat a żinku połyszajut' na tim samim miscy.

Ałe szczo bilsze, na wsiaki prośby, szczoby złuczyty nazad to supreżestwo, Rada szkilna niczo ne diłaje. Takyj markantnyj słuczaj zajszow w kosiwskim powiti, de uczytela Dembowskoho pereneseno z Rybna do Worony w towmackim powiti, a jeho żenu połyszeno uczytelkoju na tim samim miscy. Pozajak w Woroni je systemizowana druha syła nadetatowa, otże żena toho uczytela prosyła Radu szkilnu, szczoby jeju perenesty i złuczyty razom z mużom i mymo zapewnenia starostwa w Towmaczy i inspektora, Rada szkilna ne zwołyła toho zrobyty i do nyni majże rik mynaje jak uczytel je rozłuczenyj z żinkoju. Ne choczu konsekwencji z toho wywodyty, łysz zwertaju uwahu, szczo takie postupowanie Rady szkilnoi wychodyt' na prywatnu pimstu suprotyw dejakych odnyć.

A koły zwerneno uwahu jaku ruinu materjalnu prynosyt takie pereneseniе iz wzhladiw służbowych, szczo takyj uczytel musyt' marnuwaty swij dobutok jakyj w kilkoch litach może sobi prysporyty, to pryjdemo do perekonania, szczo perenoszenia taki je wełyczeznoju plagoju w naszim szkilnyctwi. Ne dobro szkoły duże czasto riszaje tutky, łysz pozakulisowi motywy, kotri jak raz wychodiat' na szkodu szkoły. W interesi uporjadkowanoho stanu szkilnyctwa łeżyt' zminyty sej paragraf i zminyty jeho w tim naprjami, szczoby uczytela stałoho można perenesty na pidstawi prawosylnoho oreczenia dyscyplinarnoho. Rada szkilna koły chocze hulaty pereneseniamy, to maje wełyczeznu t'mu kilkoch tysiacziw uczyteliw nestałych i tam może swoju dowolnist' w jak najbilszim naprjami pokazaty. Ałe prynajmnij tych stałych uczyteliw treba szanuwaty, bo abo uczytel szczoś je wynen a todi można jeho pereneseniem karaty, abo je newynen a todi ne powynny własti swoim postupowaniem demoralizuwaty tych uczyteliw i ich krywdyty. Na tim kińczu, a pid formalnym proszu, szczoby w widosłaty do komisyji szkilnoji.

Marszałek. Rozprawa otw: żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy n nie żąda, rozprawa zamknięta, przejemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (*szość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku t. j. sze czytanie wniosku p. Wrześniow i tow. o utworzenie Starostwa w nowie na razie usuwam z porządku nego.

Następuje więc pierwsze czyt wniosku p. Dumki i tow. w sprawie starczenia soli dla bydła mieszkańcó powiatu tarnopolskiego. (**Aleg. 331**).

Do uzasadnienia wniosku ma gł p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Bezustanni słoty jaki nawistyły seho roku nasz kraj, ne mynuły i okołyci Podila. Soloma poczerniła czerez dowhi słoty i mymo toho, szczo lude kwapyły sia, szczoby toji słoty unyknuty i paszu zbyraty, tym samym zbyrały mokru, otżeż szczerniła i stałaś nezdibna do użytku A szczo toho roku i mensze wydała jak torik a krim toho morozy znyszczyły barabolu i hreczku, otże selane sut' w krajnim położeniu, szczo ne budut' mały paszi dla chudoby.

Szczoby pasza ne hnyła i można jeju lipszu dla kormy chudoby zrobyty tym samym ochoronyty selan pered wynyszczeniem chudoby i skażmo wid zahalnoi ruiny, stawlaju wnesenie: Wysoky Sojm zwołyt' uchwałyty, szczoby c. k. Prawytelstwo dla selan okruha ternopilskoho szczoby może paszu tuju poprawyty dla użytku chudoby, wydało po dwa kilogramy soli na sztuku.

Pid wzhladom formalnym proszu peredaty moje wnesenie komisyi silnij.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wnio sku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacy (**Aleg. 332**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Pry werczeniu nowoho szybu w Kałuszu pered dwoma rokamy trafłeno słuczajno na kilkanajciat metriw hłubokyj odnostajnyj pokład sylwinu w tak zwanim miocenitowim pokładi.

Sylwin jest to minerał należaczyj do sołej potażowych, kotroho formułka chemiczna jest „Kcl“.

Kopalnia kałuska jest wid dawna znana z bohactwa sołej potażowych, do kotroi to hrupy należat kajnit, karnalit i i sylwin.

Soły sii zakluczajut' w sobi potaż i tak: kajnit 10—15%, karnalit około 8—10% a sylwin 35 40%.

Soły sii zi wzhladu na potaż sut' nadzwyczajno ważni dla rilnyctwa a w osobennosty jako sztucznyj nawiz.

Pid naporom Sojmu krajewoho, jeho rezolucji, riszyło sia Ministerstwo rilnyctwa do seho, szczo eksploatuje soły toti, ałe ne wsi, łysz specjalno kajnit i to na małi rozmiry.

A treba znaty, szczo jesły kajnit maje około 10 — 15% potażu, to sylwin maje 35—40% a sama formuła chemiczna „Kcl“ wkazuje, szczo tam je potaż w połuczeniu łysze z chlorom se znaczyt, ne maje domiszok inczych jak prymirom pry kajniti abo karnaliti tak, szczo eksploatacja własne sylwinu je duże ważna, a je ważna czerez te jeszcze, szczo pry eksploatacji sylwinu musyt' powstaty fabryka eksplodujuczych materjałiw, imenno prochu, dynamitu i inczych tym podibnych wybuchowych materij.

Otże jest toto nadzwyczajna ważna ricz dla bohactwa i dla rozwoju pidnesenia samoho mista Kałusza.

Ministerstwo rilnyctwa riszyło eksploatowaty własne tii soły potażowi, ałe eksploatacja taja widbuwaje sia w toj sposib jak u nas w zahali w Austryi wsio, na mału skalu tak, szczoby nadto ne obtiażuwaty tamosznij sałyny a specjalno urjadnykiw.

Treba znaty, szczo w ciłij Europi kopalni bohati w soły potażowi je krim Kałusza w Sztrasfurti, ałe nema bohatszych jak w Kałuszy.

Misto Sztrasfurt je sławne w ciłij Europi, zatrudniaje tysiaczi robitnikiw i je duże bohate a Kałusz je ubohe dlatoho własne, szczo ne umije sia wykorystaty tych skarbiw pidzemnych, kotri tam je.

Kopalnia kałuska pid wzhladom tych sołej potażowych maje za soboju ciłu istorju i literaturu i tak własne o tych kopalniach pysało duże mnoho uczenych, znanych powah na polu hirnyctwa i geologii tak naszych jak i zahranycznych.

I tak pojawyły sia uczeni rozprawy prymirom: Foeterle: „Chlorkaliumablagerung in Kałusz“, Kripp: „Chemische Unternehmungen des galizischen Salzgebirges“, Hauer: „Über Kainit in Kałusz“, Foeterle: „Weitere Notizen über Vorkommen der Kalisalze in Kałusz“, Windakiewicz: „Pokłady sylwinu w Kałuszu“, Niedźwiedzki: „Das Salzgebirge von Kałusz“, Pfeiffer: „Strassfurter Kaliumsalze und Salzgebirge von Kałusz“, a potomu druhi naukowi diła jak profesora Zubera, Łomnickoho i druhych.

Pomymo toho praktycznoji wartosty, wykorystania kopalnia tota ne maje dlatoho, szczo maje konkurencju w kopalni w Sztrasfurti.

I tak pered 30—40 litamy w Kałuszy zawiazało sia towarystwo w ciły eksploatacji tych sołej no i towarystwo toto wziało sobi do toho nimeckych inżynieriw specjalno z Nimeczczyny, kotri w tim dili robyły i dumało, szczo dobre zrobyły diło.

Toti urjadnyky prowadyły kopalniu w toj sposib, szczo towarystwo zbankrutowało, ony porobyły wełyki majetky a kopalnia piszła w zabutie.

Doperwa pered 20 litamy w tij Pałati pidneseno tuju sprawu i po wełykych zachodach riszyło Ministerstwo rilnyctwa eksploatowaty tuju kopalniu, ałe jak każu robyt' sia to wsio na mału skalu, tak, szczo ani rilnyky ne majut wełykoi korysty z toho, ani ne maje takoż kraj.

Jak każu, sylwin je try razy tak zasylnyj, szczo do sołej potasowych jak kajnit i inczi minerały potasowi solni a treba znaty, szczo własne natrafyło sia na pokłady hłuboki na kilkanajciat metriw.

Chodyt' o toho, szczoby znaty czy se łysz hnizdo, czy se je pokład, kotryj sia dałeko tiahne.

Jesłyby sia dijsno pokazało, szczo warta je eksploatowaty, to wartałoby sia

nad tym zastanowyty i rozślidyty, bo czerez te ne łysz misto zyskałob i kraj, ałe ciła armia robitnykiw mohłaby tam istnuwaty.

Ja otże proszu, szczoby Wysokyj Sojm moje wnesenje pryniaw i prydiływ do komisyi hospodarstwa krajewoho z tym, szczoby Wydił krajewyj wysław tam specjalnych ekspertiw, fachowych znatokiw, kotriby rozślidyły czy tota kopalnia nadajet sia specjalno, szczo do eksploatacji sylwinu i szczoby na najbłyższoj sesji Wydił krajewyj zdaw z toho sprawu.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Sołotwina-Nadwórna na fundusz krajowy. (**Aleg. 333**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Krynicki.

P. Krynicki. Wysokyj Sojme!

Poneże sprawa sama pryniatia budowy dorohy Sołotwina-Nadwirna na fond krajewyj, w motywowaniu moho wnesenia je dostatoczno predstawłena, pro toje ne choczu dalsze nad motywamy sia zatrymowaty.

Dodam tilko, szczo poneże powit bohorodczańskyj pozbawłenyj je sowsim komunikacyji żeliznyczoji, to potreba, szczoby bodaj komunikacja kołowa buła utrymana.

Proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyji dorohowoj.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego. (**Al. 334.**)

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Krynicki.

P. **Krynicki.** Wysokyj Sojme!

Seło Kryczka w powiti bohorodczańskim, kotroje czysłyt 2000 meszkańciw je z odnoj storony okružene rikoju Maniawkoju, z druhoj Bystriceju sołotwińskoju, tak szczo słyby tiji riky wylały, to meszkańci tamoszni bułyb widtiaty wid świta.

Otże usprawedływłene je żadanie szczoby kraj pryczynyw sia do budowy mista na rici Maniawci, wzhladno na Bystryci sołotwinskoj.

Pid wzhladom formalnim proszu o widosłanie wnesenia do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosukach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych. (**Al. 335.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Jampolski.

P. **Jampolski.** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, skoro już w tej samej sprawie przemawiał p. Makuch, żądając zmiany §. 9. ustawy z r. 1905 o stosunkach prawnych nauczycieli w szkołach ludowych, że nasze stronnictwo ludowe również niezgadza się na brzmienie tego §, 9. a natomiast zgadza się w zupełności z kolegami ze stronnictwa ruskiego, w imieniu którego przemawiał poprzedni wnioskodawca.

Proszę Panów! Ustawa o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych z r. 1889 postanawia w art. 9., że: „Stała nominacya nauczyciela nie wyklucza możności przeniesienia ze względów służbowych na inną posadę".

W r. 1905 zmodyfikował Wysoki Sejm brzmienia tego paragrafu w tym duchu, że:

Rada szkolna krajowa może przenieść stałego nauczyciela ze względów służbowych na inną posadę, jeżli dobro szkoły tego wymaga".

Wiadome są powszechnie skargi nauczycielstwa ludowego na stosowanie tego §. przez Radę szkolną. Ostatnia reforma w r. 1905, mimo swoich pozornych zalet, najzupełniej złemu nie zaradza. Nieokreślony bliżej wzgląd na „dobro szkoły“ spływa się w praktyce podobnie jak dawniej ze względami zupełnie odmiennej natury, stosuje się ten §. za dawnym wzorem niejednokrotnie ku niewątpliwej szkodzie szkoły.

Tylko w wyjątkowo szczęśliwych warunkach mogłoby nauczycielstwo nie obawiać się represyi przy istnieniu tego artykułu. Nie podlegające żadnej kontroli „względy służbowe“ w pojęciu biurokratycznem, a „dobro szkoły“ w rozumieniu dla społeczeństwa, dla interesowanego ludu, zbyt często w naszych warunkach wykluczają się wzajemnie, tak, że przy stosowaniu tego §. jeden wzgląd decyduje, a inny, mianowicie ten dla społeczeństwa najważniejszy — dobro szkoły — wychodzi z rachuby.

Nie dziw więc, że praktyka dostarcza nam przykładów stosowania tego §. przeciw nauczycielom, żegnanym przez mieszkańców gminy i kolegów ze łzami, przeciw jednostce, żałowanej najbardziej przez rodziny uczniów, przygotowanych bezinteresownie przez nią i wyprawionych jej kosztem do gimnazyum i t. p.

Zgubnym jest wpływ tego §. o tyle więcej, że tu pod względem szkoły decyduje nietylko władza szkolna krajowa, ale także władza polityczna, że decyduje p. Starosta będący zarazem przełożonym rady szkolnej okręgowej. Trudno bowiem wymagać, ażeby starosta po części nie nadużywał swej władzy w stosowaniu tego paragrafu, jeżeli się rozchodzi o takie ważne kwestye jak n. p. wybory.

Proszę Panów! Historya domagania się zniesienia tego §. nie datuje się od dnia dzisiejszego, ale od r. 1902, kiedy p. Fr. Tomaszewski przy sposobności regulacyi płac nauczycieli postawił odpowiedni wniosek d. 9. lipca 1902. Wówczas wniosek ten nie przyszedł do pierwszego czytania, lecz dopiero na posiedzeniu Sejmu 15. września 1903. Wówczas przemawiał wnioskodawca p. Tomaszewski, a ja przypominam, że wówczas nie byliśmy w erze powszechnego prawa głosowania, że były inne stosunki.

Owóż p. Tomaszewski powiedział:

(*Czyta*):

„Art. IX. orzeka, że nominacya nauczyciela stałego wprawdzie jest stałą, jednakże ze względów służbowych może nauczyciel być przeniesiony na inną posadę za zwrotem kosztów, których wysokość zależy od uznania Rady szkolnej krajowej. Na pozór zdaje się, że w tem niema żadnej krzywdy, nauczyciel idzie na inną posadę w tym samym charakterze, z tą samą płacą, a nadto koszta mu zwracają. Ale to jest tylko pozór. W istocie zaś jest krzywdą bardzo dotkliwą.

„Nauczyciel nie może wyżyć z swojej pensyi, więc szuka podtrzymania egzystencyi swojej w zajęciach ubocznych, w miastach daje lekcye, na wsi dzierżawi kawałek pola hoduje pszczoły, wyrabia napoje owocowe.

(P. **Stojałowski.** Bardzo dobrze.)

itd. i w ten sposób łata biedę jak może. Przeniesienie to wszystko niszczy i skazuje nauczyciela na dłuższy przeciąg czasu na życie ze szczupłej li tylko pensyi. „Jest także krzywda moralna“.

To nie moje słowa, to słowa p. Tomaszewskiego.

(*Czyta dalej*)

„Nauczyciel przeniesiony bywa nie dla tego, że zawinił jego kolega, czasami, że jest w pewnej miejscowości potrzebny. Jest w tym racya, że trzeba go przenieść ale on przez to traci stanowisko w gminie, uzyskane sumienną pracą, zaufanie i wpływ jak nabył na lud, a nadto niekiedy wie, dlaczego go przeniesiono i przyjmują go z pewnem niedowierzaniem w nowem miejscu pobytu, jako winowajcę przeniesionego za karę.

Jest dalej bardzo możliwem mnóstwo nadużyć.

Nauczyciel n. p. jest niewygodny komukolwiek w powiecie, czy dla tego, że może zbyt gorliwie pilnuje szkoły i wykazuje do ukarania rodziców dzieci, które nieregularnie chodzą do szkoły, czy może jaki powiatowy dygnitarz krzywem okiem nań patrzy, czy przy wyborach nie był dość potulny i nie szedł na rękę, dość, że wystarczy palcem kiwnąć, ażeby taki nauczyciel znalazł się na innej posadzie“.

Znam fakt n. p. taki, że pewien przewodniczący rady szkolnej miejsco-

wej żądał od nauczyciela, aby mu dał dzieci do robót polnych.

Takie stosunki i prześladowania panują od dawien dawna, a i dziś jeszcze gdzie niegdzie, uważają niektórzy ludzie nauczyciela za coś niższego, tak, że np. ekonom uważa poniżej swej godności podać mu rękę.

(P. **Stojałowski**. Przegląda plik notatek mowcy).

Ja tego wszystkiego czytać i mówić nie będę.

(*Wielka wesołość*).

Wniosek p. Tomaszewskiego był następnie w komisyi szkolnej, a referentem w Izbie był dzisiejszy JE. p. Namiestnik Bobrzyński, który w tej Izbie jako referent powiedział:

(*czyta*):

„Trzeba mieć zaufanie do Władzy, że władzy nie nadużyje.

To jest pierwszy warunek, pi rwsza premissa ustaw. Ustawa musi być pisaną w ten sposób, że ufamy władzy, że jej wierzymy, chociaż powinno jeszcze być w ustawie lekarstwo na ten wypadek jeżeli funkcyonaryusz tej władzy swego prawa nadużyje.

Niestety jednak muszę powiedzieć, że tak bywa faktycznie. Może w tych sprawach cośkolwiek się zmieniło, ale dotychczas my, stronnictwo ludowe nie mamy zaufania.

(P. **Stojałowski**. A Bernadzikowski powiedział, że ma zaufanie),

bo szczególnie jak przychodzą wybory, to przeniesienia nauczycieli sypią się jak grad, jak to słusznie powiedział pan Makuch.

Jeżeli obecnie trochę się zmieniło, jeżeli obecny szef Rady Szkolnej krajowej pod tym względem może innego ducha wprowadził, to może z powodu ery powszechnego prawa głosowania.

Ale wogóle, jak powiedziałem do tego §. zaufania nie mamy, bo są fakta, że się robi z niego użytek jak przychodzą sławne galicyjskie wybory.

W powiecie Jarosławskim podczas wyborów do rady państwa przeniesiono na mocy tego §. trzech nauczycieli ludowych.

Znam jeden drastyczny tego rodzaju przykład, jaki zaszedł w Cieszanowskim, ale go nie przytoczę, podczas wyborów do Rady państwa, gdzie jako repressję powyborczą użyto §. 9. i przeniesiono nauczyciela dla tego, że przy wyborach nie szedł komuś na rękę.

Wobec tego, że nie chcę się powtarzać, i że wiele argumentów podniósł już pos. Makuch kończę przemówienie.

Wniosek mój opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Postanowienia artykułu 9. (dziewiątego) ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych Nr. 73 Dz. u. kr. z dnia 19. lipca 1905 zostają uchylone.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie do komisyi szkolnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozpra otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi szkolnej .zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów. **(Aleg. 336)**.

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoka Izbo!

Wniosek mój zmierza do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów, co leży w interesie wszystkich warstw ludności.

Nie chcę dłużej się rozwodzić nad moim wnioskiem, aby nie przeszkadzać innym kolegom, którzy podobnie jak ja przeszło 2 tygodnie czekają załatwienia swoich wniosków i proszę o przekazanie mego wniosku komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy. **(Aleg. 337)**.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Jedynak.

(**Głosy** Nie ma go na sali.)

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Jako współpodpisany na tym wniosku proszę o odesłanie go do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow, w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. (**Aleg. 338**).

W zastępstwie nieobecnego p. Tertila ma głos p. Skarbek.

P. **Skarbek**. Wnoszę na odesłania tego wniosku do komisyi dla reformy wyborczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny. (**Al. 339**).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Antoni Staruch.

(**Głos**. Niema go na sali).

P. Tym. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos m p. Tym. Staruch.

P. Tym. **Staruch**. Wnoszu na widosłanie seho wnesenia do komisyji doro howoji

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu niskiego. (**A'eg 340**)

Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Bisowi.

P. **Bis**. Wnoszę pod względem formalnym na odesłanie tego wniosku do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy usuwam z powodu nieobecności wnioskodawcy. Następuje zatem pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej. (**Aleg. 341**.)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed**. Wysoki Sejmie!

Ponieważ w tym wniosku jest cała sprawa o rekonstrukcyę drogi gminnej od Radziechowa do granicy węgierskiej dokładnie wyjaśniona, przeto, aby nie zajmować drogiego czasu, wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim. (**Al. 342**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Ja postawyw ot sej wnesok w tij ciły, aby pryspiszyty wże raz sprawu regulacyi riky Świrza w powiti rohatynskim. Ot sia sprawa z pryczyny natury bilsze formalnoji prowolikaje sia wid lit kilkoch, abo nawit kilkanajciaty, koły uwzhladnymo perszyj poczyn, jakyj wyjszow z hromad interesowanych. Tut zachodyt' jakeś neporozumłenie meży naszymy krajowymy właściamy. C. k. namistnyctwo zajawyło interesowanym hromadam, szczo pozwołyt na zasnowanie wodnoji spiłky, koły ony postarajut sia o zapomohu derżawnu i krajewu. Natomist Wydił krajewyj zajawyw, szczo to-

di pryznast' zapomohu krajewu, koły bude osnowana spiłka wodna. I czerez toj circulus vitiosus sprawa ta do nynisznoho dnia prowolikaje sia, a tymczasom hromady i obszary dwirski narażeni sut' czerez brak regulacyi toji riky na duże znaczni straty, bo 1.500 morgiw zemli stojit' pid wodoju i ne prynosyt pożytku, łysz szkody. Z toho zhladu treba jak najszwydsze prystupyty do regulacyi riky Świrza a pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesenia do komisyi dla hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. (**Al. 343**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Styła.

P. **Styła**. Wysoki Sejmie!

Wobec szybkiego pomnażania się liczby ludności koniecznem jest, aby nie pozostać w tyle z obmyśleniem środków, zabezpieczających byt temuż ludowi.

Jeżeli ustawa gminna z roku 1866. z 12. sierpnia w §. 27. przewidziała, aby zapobiegać żebractwu, toby już nareszcie był najwyższy czas, aby zaprowadzić instytucyę, któraby czuwała nad tem, aby na starość lub wypadek, nie stać się ciężarem drugich, a siebie wystawić na takie straszne i wstrętne upokorzenie, aby wyciągać rękę po jałmużnę.

Społeczeństwo powinno być tak urządzone i zorganizowane, ażeby każdy człowiek miał zabezpieczony swój byt i nie był skazany na żebranie.

Jeżeli zdrowie i siły pozwalają, powinno się z pracy coś oszczędzać, aby na wypadek niezdolności do pracy mieć choć skromne środki do życia.

Wysoki c. k. Rząd powinien przystąpić jak najrychlej do założenia takiej instytucyi, która dawałaby rękojmię i gwarantowała pewność, mając li tylko na oku dobro ogółu wszystkich ludów swojej monarchii.

Jeżeli c. k. Rząd zabezpieczył utrzymanie na starość urzędnikom, którzy przecież mają odpowiednie i uregulowane płace, z którychby łatwiej mogli robić oszczędności, a ustanowił dla nich i ich żon i dzieci zaopatrzenie, to słusznem jest, żeby zaopatrzył i tych, którzy całe życie ciężko pracują na rząd, sami nędznie żyjąc, płacą różne pośrednie i bezpośrednie podatki i na obronę państwa dostarczają żołnierzy.

A zatem nie mogą być pominięci małorolni gospodarze, ani rzemieślnicy, bo dochód z ich drobnego majątku lub zarobku ledwo wystarcza na ich utrzymanie wtedy, gdy jeszcze pracować mogą, zaś na starość, gdy im sił nie staje, stają się ciężarem społeczeństwa.

Słusznem jest, ażeby ten, który pracował całe życie dla społeczeństwa i rządu, znalazł na starość, gdy mu sił do pracy nie starczy, od tychże opiekę i pomoc.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego. (**Al. 344**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Wysoki Sejmie!

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że pod względem liczby sądów, Galicya jest, jak wogóle, najbardziej po macoszemu traktowana. W stosunku do ludności wedle spisu z r. 1900 przypada jeden sąd w Galicyi na 39.333 ludności. Tymczasem w krajach alpejskich, n. p. w Salzburgu przypada jeden sąd na 9.600. w Karyntyi na 13.100, w Tyrolu na 13.000 a w Austryi górnej na 17.500 mieszkańców. Sędziowie w Galicyi bardziej są przeciążeni z tego powodu, iż skutkiem stosunków, panujących w naszych miasteczkach, rozpowszechnionem jest pieniactwo.

Tymczasem w czasie wycieczek naukowych opowiadano mi w krajach alpejskich, że są tam sądy powiatowe, gdzie urzędnicy nie urzędują cały tydzień, tylko w jednym dniu targowym, a zresztą

przez cały tydzień robią wycieczki, albo urządzają polowania.

Jest to bardzo zrozumiałe, jeżeli tam jeden sąd powiatowy przypada na 9.600, podczas gdy u nas jaden sąd powiatowy przypada na 40.000 mieszkańców.

Nie będę nużył Wysokiego Sejmu dalszemi datami co do tej lokalnej sprawy i zastrzegając sobie udzielenie dalszych informacyj referentowi komisyjnemu, pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi. (**Al. 345**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Winniczuk.

(**Głosy**: Nie ma go).

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P **Kiweluk.** Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia-Bieśnik (**Al. 346**).

Do uzasadnienia ma głos p. Cieluch.

P. **Cieluch.** Wysoki Sejmie!

Już od dłuższego czasu czyni starania gmina Jastrzębia-Bieśnik powiatu grybowskiego i gmina Słona-Bieśnik powiatu brzeskiego o budowę drogi Jastrzębia-Bieśnik, jedynej komunikacyi między sąsiedniemi powiatami, Grybów - Brzesko. Fundusze jednak wspomnianych powiatów są w tak opłakanym stanie, że wykonanie tego dzieła rok rocznie schodzi na plan drugi, na czem cierpi rozwój gospodarczy obu powiatów. Ludność tamtejszych okolic jest bardzo biedna, nieposiadająca żadnego przemysłu, a przez wybudowanie tejże drogi dałoby się możność zarobkowania na razie ludności a później przez jej wybudowanie ułatwiłoby się możność powstania przemysłu.

Przez Kąśnię dolną, Kąśnię górną i część większą Jastrzębia prowadzi już droga powiatowa; dobudowaniem więc drogi na powyższej przestrzeni zwiąże się dwie tak ważne drogi komunikacyjne, jak drogę powiatową Gromnik-Bobowa z drogą krajową Nowy Sącz-Zakliczyn.

Zważywszy doniosłość połączenia tak ważnych dwóch dróg komunikacyjnych, zważywszy dalsze skutki i wpływ na rozwój gospodarczy okolicy, którą ta droga przetnie, a nadewszystko zważywszy, że ludność okolicy Zakliczyna, która w tym roku została przez powodzie i słoty kompletnie zniszczoną, a przez budowę tej drogi może przez możność zarobkowania od nędzy być uchronioną, podpisani stawiają następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Wydziałem powiatowym brzeskim i grybowskim już z wiosną r. b. przystąpił do wybudowania drogi Jastrzębia-Bieśnik przy użyciu odpowiedniej kwoty z funduszów krajowych równającym się $^3/_4$ kosztów budowy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jedynaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskiem powiatu ropczyckiego. (**Al. 347**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Jedynak.

(*Nie ma go w sali*).

P. **Krężel.** Proszę o głos w zastępstwie wnioskodawcy.

Marszałek. Głos ma p. Krężel.

P. **Krężel.** Motywa potrzeby założenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyń-

skiem powiatu ropczyckiego, są we wniosku należycie przedstawione, dlatego nad tem rozwodzić się nie będę i pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim. (**Aleg. 348**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Bis.

P. **Bis.** Wysoki Sejmie!

Rzeka San zamula setki morgów w kilku gminach w powiecie niskim, zamula łąki, role i wogóle niszczy wszystkie ziemiopłody tamtejszych okolic, przynosząc ogromne szkody i straty gminom, których grunta są nad nią położone, jak n. p. gmina Ponadwodzie.

Dlatego proszę o przyjęcie tego wniosku, a pod względem formalnym o odesłanie go do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej w powiecie stanisławowskim. (**Aleg. 349**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Winniczuk.

(*Nie ma go na sali*).

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Ja pidderżuju wnesenie p. Wynnyczuka a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyji wodnoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2 klasy dodatku aktyalnego dla urzędników państwowych. (**Aleg. 350**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kleski.

(**Głosy.** Nie ma go w sali.)

P. **Skarbek.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek.** Popieram wniosek p. Kleskiego, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie go do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli. (**Aleg. 351**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Senyk.

(**Głosy.** Nie ma go).

P. **Tracz.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz.** Pidderżuju toj wnesok p. Senyka, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi silnoji.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie. (**Aleg. 352**).

Do uzasadnienia ma głos p. Skrzyński.

P. **Skrzyński.** Upraszam pod względem formalnym o odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka- Zajaczuka i tow. w sprawie regulacyi dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim (**Aleg 353**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk-Zajaczuk**. Wysokyj Sojme!

Riky Pistynka, Lucza i Sopiwka w powitach kołomyjskim i peczeniżyńskim należat do rik najbułrywszych i najszkidływszych w kraju Hałyczyni, kotori perepływajut hromady, jak śliduje:

Pistynka hromady: Brustury, Kosmacz, Prokurjawa, Szeszora, mistoczko Pistyń, seło Mykytynci, Ispław, Werbiż nyżnyj; Luczka płewe czerez Akreszory, Bamia-Bereziw, Tekuczu, Bereziw wyżnyj, serednyj i nyżnyj, a tretia Sopiwka czerez Mołodjatyn, Markiwku, Rungury, misteczko Peczeniżyn, seło Sopiw i Werbiż wyżnyj.

Toi riky rik riczno w czasi poweny zabyrajut' po kilkadesiat' morgiw nad berežnych urożajnych gruntiw w kożdim seli i stanowlat' teper prostrań kamenystu po kilka sot metriw w szyrynu siahajuczu, a zarinky w neodnim seli do 1/20 czasty prostrany toho sela dochodiat'. Otże Wysoka Pałato, koły zajszła potreba w ciłim kraju uregulowania rik, tak szkodływych rik — otże z pewnosty je potreba i szczo najhirszych, najburływszych rik, kotri prynosiat welyki ne obczysłenni szkody nadberežnym selanam, bo taki podiji, jaki buły w czasi ne łysz sehoricznoji poweny, ałe i w poperednych rokach, szczo hospodari żałujuczy toi paszi, kotru woda nakynuła namułem i kaminiem pomiszała tak, szczo sia zrobyw prostyj hnij, brały na nowo do czystoji wody, do riky wnesły ponowno, suszyły składały w kopyci, szczoby buła bodaj pidstiłka dla chudoby, ałe i to sia ne udało, pryjszła druha powiń zabrała wsio i propała ich pracia na darmo.

Otże szczoby pryjty tym wsim selenam i mistam z pomoczoju, Wysoka Pałata zwołyt pryniaty moje wnesenie pid rozhlad i riszyty w slidujuczyj sposib:

Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby u ministerstwa zemlidilija wyjednaw jak najskorsze opracowanie projektu regulacyji i zabudowania rik hirskych Pistyńka, Luczka i Sopiwka i szczoby na najbłyzszij sesyji sojmowij predłożył sojmwy projekty zakoniw zapewniajuczych wykonanie nawedenych robit regulacyjnych pry pomoczy derżawnoho fonda meljoracyjnoho.Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisjii hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie (**Aleg 354**).

Dla uzasadnienia swego wniosku głos ma p. Rutowski.

(**Głosy**. Nie ma go na sali).

P. **Skarbek**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek**. Popieram ten wniosek a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie oobwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Górski.

P. **Górski**. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar w tem miejscu przerwać posiedzenie, aby coś jeszcze zostawić na jutro.

Przed zamknięciem posiedzenia pozwalam sobie zawiadomić panów, że mam zamiar w ciągu bieżącego tygodnia wstawić w porządek dzienny wybór członków

Wydziału krajowego. Zawiadamiam panów o tem dlatego, byście mogli do tych wyborów się przygotować. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Tracza i tow. w sprawi budowy mostu na Czeremoszu miż Jasenowom a Krasnoiłoju.

Wnesok p. Tracza i tow. w sprawi regulacyi riky Rybnyci i Pisłanky.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi zaprowadżenia czerez Radu szkilnu okružnu w Buczaczy jazyka wykładowoho polskoho w szkoli w Bylawyńciach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Tracza i tow. w sprawi pryspiszenia regulacyi riky Czeremosza biłoho i czornoho w powiti kosiwskim.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Tracza i tow. w sprawi wyznaczenia ricznych jarmarkiw na ślidujuczi dni po nedilach i światach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi wyboru zwerchnosty hromadskoji w seli Rakowi pow. dołyńskoho.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części kraju.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei w Łętowni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie założenia Sądu obwodowego w Nowym Targu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od młynarstwa Józefowi Kizierowi w Dąbiu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężla i tow. w sprawie przypisania podatku zarobkowego Józefowi Charazmusowi recte Erazmusowi w Zassowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie kwaterowego dla nauczycielek szkół ludowych.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye odstąpię zaś p. Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 20. października 1908 o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu.

Sprawozdawca poseł Piniński.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa.

Sprawozdawca poseł Marszałkowicz.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie hodowli drobiu.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu.

Sprawozdawca poseł Doliński.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności, tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

8. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Witos.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast, objętych ustawą z r. 1896 o unormowanie płac i stosunków służbowych.

Sprawozdawca poseł Doliński.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

13. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie wniosków posłów Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych.

Sprawozdawca poseł Doliński.

14. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908.

Sprawozdawca poseł Mars.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

17. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Czukalówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

18. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

19. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany ustawy wodnej.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czernelicy, powiatu horodeńskiego.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

29 Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowiec.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego

powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

35. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części kraju.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Jasienowem i Krasnoiłą.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzeki Rybnicy i Pistańki.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei w Łętowni.

39. Pierwsze czytanie wniosku posła Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego i tow. o obostrzenie ustawy przeciw lichwie.

Zatem następne posiedzenie jutro we wtorek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 28 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

22. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 20. października 1908.

TREŚĆ

Spis petycyi.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Stojałowskiego i tow. w sprawie wodociągów w Nowym Sączu.

Wniosek p. Wincentego Kraińskiego i tow. w sprawie utworzenia Starostwa w Ustrzykach.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa. Głosy pp. Stefczyka, Skwarki, Kiweluka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz rezolucyi p. Stefczyka.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1906 do 31. maja 1908. Głosy pp. Hanczakowskiego Oleśnickiego, Sodomory, Sandulaka, Badeniego Henryka, Pilata, sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz rezolucyi p. Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie hodowli drobiu. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności, tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy. Uchwalenie wniosku komisyi

Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych. Głosy pp. Lewickiego, Stojałowskiego, Wasunga i Stefczyka.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 20 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 136.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 20-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 21-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 20. października 1908 r.*)

1997. L. s. 2690. Zwierzchność gminy m. Krościenka p. p. Bednarskiego o przyspieszenie zabudowania górskich potoków „Krośnicy i Kijowskiego — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1998. L. s. 2691. Rada powiatowa Pilzno, Jasło — Reprezentacya miasta Pilzna, Brzostka i Kołomyi p. p. Pastora o budowę kolei Jasło—Dębica — do kom. kolejowej.

1999. L. s. 2692. Rada gminy miasta Dubiecko p. p. Ks. Sapiehę o kreowanie starostwa w Dubiecku — do kom administracyjnej.

2000. L. s. 2693. Wydział Rady powiatowej w Rudkach p. p. Skarbka o zapomogę dla ludności dotkniętej klęską elementarną — do Wydziału krajowego.

2001. L. s. 2694. Komitet parafialny w Libuszy p. p. Pastora o subwencyę na poprawę kościoła — do Wydziału krajowego.

2002. L. s. 2695. Ks. Andrzej Stepek, katecheta rzym. kat. w Samborze p. p. Urbańskiego o wliczenie lat służby — do Wydziału krajowego.

2003. L. s. 2696. Teofil Piszklewicz, emerytowany nauczyciel w Starej soli p. p. Wereszczyńskiego o wliczenie lat służby — do kom. szkolnej.

2004. L. s. 2697. Zwierzchność gminna miasta Jezierna p. p. Weisera o przyjęcie drogi prowadzącej przez miasto Jezierna na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

2005. L. s. 2698. Anna Daciowa, wdowa po nauczycielu w Przemyślu p. p. Dolińskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2006 L. s. 2699 Michał Uchacz rolnik w Kopyczyńcach p. p. Gołuchowskiego o przyjęcie kosztów leczenia jego żony na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

2007. L. s. 2700. Stanisława Bobrowska i Zofia Tabińska w Jaremczu p. p. Adama o subwencyę na rozszerzenie fabrykacyi pończoch — do Wydziału krajowego.

2008. L. s. 2701. Kobiety z Zawadki p. p. Adama o przyznanie praw politycznych — do kom. reformy wyborczej.

2009. L. s. 2702. Klementyna Stasiniewiczowa, właścicielka i kierowniczka szkoły chowu drobiu w Zielonej p. p. Adama o subwencyę w kwocie 16.000 K — do Wydziału krajowego.

2010. L. s. 2703. Franciszek Bobiński, nauczyciel ludowy w Kołomyi—Flöhbergu p. p. Kleskiego o zniesienie 2 dyscyplinarek — do kom. szkolnej.

2011. L. s. 2704. Wicko Bończuk, rolnik w Krowicach p. p. Dumkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2012. L. s. 2705. Jan Posacki, kierownik 2 klasowej szkoły w Kropiwniku p. p. Kurowca o wliczenie lat służby — do kom. szkolnej.

2013. L. s. 2706. Nauczyciele i nauczycielki w Limanowej p. p. Marszałkowicza o przeniesienie do II kl. płac — do kom. szkolnej.

2014. L. s. 2707. Andrzej Myłochir, rolnik w Krowicach p. p. Dumkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2015. L. s. 2708. Mieszkańcy Zagórza p. p. Tracza o regulacyę rzeki Osłowy — do kom. gospodarstwa krajowego.

2016. L. s. 2709. Wydział powiatowy w Śniatynie p. p. Moysę o subwencyę na naprawę dróg — do kom. drogowej.

2017. L s. 2710. Marya Schlesingerówna, artystka teatru polskiego w Poznaniu p. p. Halbana o stypendyum — do Wydziału krajowego.

2018. L. s. 2711. Celina Schesingerówna, we Lwowie p. p. Halbana o stypendyum na dalsze kształcenie się w grze na fortepianie — do Wydziału krajowego

2019. L. s. 2712. Lena Kuczabińska we Lwowie p. p. Jaworskiego o stypendyum na kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

2020. L. s. 2713. Teodor Hrycewicz, malarz w Łopusznej p. p. Oleśnickiego o stypendyum — do Wydziału krajowego.

2021. L. s. 2714. Wydział powiatowy w Przemyślanach p. p. Potockiego o założenie fabryki szutru itd. — do kom. przemysłowej.

2022. L. s. 2715. Wydział powiatowy w Pilznie p. p. Krężla o ukrajowienie ważniejszych dróg — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Krężel. Udzielam mu głosu.

(**Głosy.** Niema go).

Marszałek. W takim razie proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2023. L. s. 2716. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2024. L. s. 2717. P. u. którem exhibuje się 22 petycyi wniesionych p. p. Sapiehę o kreowanie starostwa w Dubiecku a to z następujących miejscowości: gmina Przedmieście — Dubiecko, miasto Dubiecko, obszar dworski w Dubiecku, gm. Średnia, Nienadowa, Kositowa, Tarnawka, Bachów, Skopów, Iskań, Reczpol, Krzywcza, Drohobyczka Rusiebrzyce, Piątkowa, Babice, Polchowa, Sielnica, Ruskawieś, Bachórzec, Sliwnica, obszar dworski Ruskawieś, razem 22 petycyj — do kom. administracyjnej.

2025. L. s. 2729. Gmina Jabłonów i okoliczne p. p. Hanczakowskiego o budowę mostu na rzece Stryj między Borynią a Jabłonowem — do kom. drogowej.

2026. L. s. 2734. Centralny Związek fabryczny we Lwowie p. p. Battaglię w sprawie kolei Zakopane—Swinnica — do kom. kolejowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Interpelacya do Wydzłału kraojwego p. Stojałowskiego i tow. w sprawie wodociągów w Nowym Sączu.

Wniosek p. Wincentego Kraińskiego i tow. w sprawie utworzenia staroswa w Ustrzykach.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię Wydziałowi krajowemu zaś pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliżych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Zaczyna sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** (*czyta.*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Husiatyn na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu,

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 6. października 1908 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyę gminy Husiatyn o zezwolenie w drodze ustawy krajowej na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W wykonaniu tej uchwały Wydział krajowy przedkłada Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie.

Ustawą krajową z dnia 10. sierpnia 1907 dz. u. kr. Nr. 11. zezwolono gminie Husiatyn na pobór następujących opłat gminnych:

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu, którego stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 hal, czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 8 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych, których stopień alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 K, czyli od jednego litra po 8 h;

3. od jednego litra miodu, po 6 halerzy; a to na czas do końca roku 1910.

4. Na czas do końca roku 1909 od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 korony.

Uchwałą z dnia 8. sierpnia 1900 postanowiła Rada gminna w Husiatynie podwyższyć na przeciąg lat dwunastu dotychczasowe opłaty gminne według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 koron.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytutowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 h.

4. od jednego hektolitra miodu, po 5 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Husiatynie działając z mocy §. 36. ust. o Repr. pow. w Zastępstwie Rady powiatowej na posiedzeniu z dnia 1. października b. r. zatwierdził w całej osnowie tę uchwałę. Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle swej petycyi z dnia 16. sierpnia 1908 l. 2.017 celem uzyskania funduszów na budowę szkół, wodociągów, kanałów, brukowanie rynku i placów miejskich oraz na budowę chodników i ścieków.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki ściśle gminne 25.370 K. 58 h.

dochody 13.222 K. 75 h.
niedobór 12.147 K. 83 hal.

pokryty 65% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne w kwocie 6.139 K. 27 h. pokryto 33% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne 25.141 K 34 h.

dochody 13.109 K 76 h.
niedobór 12.031 K. 58 hal.

pokryty 61% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne, wynoszące kwotę 6.792 K. 15 hal. zostały pokryte 34% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynoszą wydatki ściśle gminne 28.589 K. 30 h.

dochody 14.280 K 09 h.
niedobór 14.309 K 21 h.

pokryty 66% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 22.157 K 32 h.

Prócz tego wydatki szkolne w kwocie 7.133 K. 83 hal. pokryto 33% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 10. października 1908 l. 2.576 oznajmiła, że nie sprzeciwia się w zasadzie proszonemu przez gminę m. Husiatyna podwyższeniu dotychczasowych opłat gminnych od spirytusu, słodzonych trunków, piwa i miodu i nie kwestyonuje podwyższonego uchwałą rady gminnej z 8. sierpnia b r. wymiaru tych opłat, ile że tenże odnosi się do słodzonych trunków, piwa i miodu.

Natomiast uprasza c. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego, by w wymiarze opłaty gminnej od spirytusu nie przekroczono kwoty 16 K. od hektolitra jako najwyższego wymiaru tej opłaty.

Zarazem zastrzega c. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego, by gminie m. Husiatyna przyznano podwyższone opłaty tylko pod tym wurunkiem, że gminie stosownie do uchwały swej z 8. sierpnia b. r. nie będzie wolno dochodu z tych

opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Gdy wedle wykazu c. k. urzędu podatkowego w Husiatynie z dnia 20. sierpnia 1908 l. 3.119 suma wszystkich w gminie przypisanych na r. 1908 dodatków autonomicznych wynosi 229% państwowych podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22. grudnia 1903. l. 53.256 dopuszczalną jest opłata od hektolitra spirytusu w wysokości 3 K. 40 hal.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat wszelako z ograniczeniem proponowanem przez c. k. Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego, by opłata od hektolitra spirytusu wynosiła tylko 16 K., oraz by czas trwania poboru tych opłat oznaczono tylko na lat dziesięć

Dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Husiatyn na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Husiatyn zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 kor. 40 hal.

4. Od jednego hektolitra miodu, po 5 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Husiatyn.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną do końca r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Husiatynie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy do końca r. 1910 obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Husiatynie.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 10 sierpnia 1907 dz. u. kr. Nr. 117.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego którym jest sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu usuwam chwilowo z porządku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1905 do 31. maja 1908.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos.

(**Głosy.** Niema go).

W takim razie następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczastwa.

Sprawozdawca p. Marszałkowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa. zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

2. Sejm znosi dotychczasowy etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie i ustanawia etat następujący:

Grono nauczycielskie stanowią:

a) nauczyciel fachowy zarazem kierownik zakładu z płacą 3400 koron rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 300 K rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 K, trzy następne po 600 K rocznie.

b) drugi nauczyciel fachowy z płacą 2800 K rocznie, dodatkiem aktywalnym 240 K rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 300 K, trzy następne po 400 K rocznie;

c) instruktor serkarz z wynagrodzeniem w kwocie 2000 K rocznie.

Wymienieni powyżej funkcyonaryusze otrzymują wolne mieszkania w zakładzie.

Kierownik i nauczyciel fachowy są urzędnikami krajowymi z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 21. stycznia 1889 r.

3. Sejm ustanawia etatową posadę instruktora mleczarstwa z płacą 3600 K rocznie, dodatkiem aktywalnym 1200 K rocznie i prawem do pięciu podatków pięcioletnich po 400 K rocznie. Instruktor mleczarstwa jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym uchwalonym przez Sejm w dniu 15. lutego 1898.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o znaczne podwyższenie dotacyi państwowej na cele podniesienia mleczarstwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stefczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Wysoka Izbo!

Nie jest rzeczą nową ale słuszną to, na co zwrócił szanowny sprawozdawca uwagę, że mleczne gospodarstwo składa się z dwóch nierozdzielnych części: hodowli bydła produkującego mleko i mleczarstwa przetwarzającego ten produkt mleczny i że wskutek tego normalny rozwój gospodarstwa mlecznego może być tylko wtenczas osiągnięty, jeżeli te dwie częście równomiernie się rozwijają. Co do tego nie może być dwóch zdań, atoli widzę pewną sprzeczność między podniesioną wyżej zasadą a tem, co następnie Szanowny Sprawozdawca i komisya podnosi o kilka wierszy niżej, że już dzięki pracy obu Towarzystw rolniczych hodowla bydła w naszym kraju na wysokim stanęła poziomie, natomiast organizacyi mleczarstwa prawie że nie było, że więc na pierwszy plan wysuwa się postulat tworzenia w jaknajkrótszym czasie sieci mleczarń, któreby objęły jaknajwiększą ilość wyprodukowanego w kraju mleka.

Mnie się natomiast zdaje, że jednym z głównych powodów niedostatecznego rozwoju mleczarstwa i zbyt pomału w tym kierunku postępującej akcyi jest właśnie niedostateczny jeszcze całkiem stan hodowli bydła. Jeżeli się bierze na uwagę ogół gospodarstw istniejących w naszym kraju, nietylko większych lecz i mniejszych, stwierdzić trzeba niewątpliwie, że osobliwie w większych gospodarstwach praca dotychczasowa Towarzystw rolniczych wydała bardzo poważne rezultaty, lecz trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w gospodarstwach mniejszych włościańskich znajduje się nie mniej jak 88% ogółu bydła rogatego, tak że, krócej jeszcze rzecz przedstawiając, można powiedzieć, że na większe majątki przypada zaledwie $^1/_{10}$, a na gospodarstwa włościańskie $^9/_{10}$. Otóż podniesienie gospodarstwa hodowlanego a w związku z niem i równocześnie gospodarstwa mlecznego zależy przedewszystkiem od tego, żeby jaknajwydatniej zaopiekować się hodowlą bydła także w mniejszych gospodarstwach.

Nie mogę tego powiedzieć, żeby pod tym względem nic nie zrobiono, owszem praca została rozpoczęta a nawet we wschodniej części kraju — co chętnie przyznaję i uznaję — przez Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze w dość wydatny sposób, o ile się to odnosi do gospodarstw włościańskich, została już naprzód posunięta. Pod tym względem praca Towarzystwa Gospodarczego jest mojem zdaniem wydatniejszą i skuteczniejszą, niż praca w zachodniej części kraju Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, która dopiero w ostatnich czasach naprawdę już nieco usilniej zwróciła się ku podniesieniu hodowli bydła w gospodarstwach włościańskich. Wypada wyrazić życzenie, żeby się starano w najkrótszym czasie odrobić to, co na tem polu było zaniedbane, a w takim razie przy równomiernem troszczeniu się o organizacyę mleczarstwa niewątpliwie te oba starania lepszy odniosą skutek.

Uprzytomnić zaś sobie musimy, że jest to sprawa pierwszorzędnej doniosłości dla całego kraju, że w tem podniesieniu produkcyi mlecznej na podstawie poprawy hodowli bydła w naszym kraju mamy jedno z najwydatniejszych źródeł dobrobytu nietylko ludności włościańskiej, ale całego naszego kraju, bo proszę wziąć na uwagę ten wzgląd niewątpliwy, że podniesienie o 1 litr dziennie produkcyi mleka u każdej krowy stanowi dochód roczny co najmniej 50 milionów koron. Dziś produkcya nasza przeciętna u krów osobliwie włościańskich bardzo optymistycznie może być szacowana na tysiąc litrów rocznie, i nie dochodzi przeciętnie nawet do 3 litrów dziennie, podczas gdy przeciętna produkcya mleka od krów w krajach zachodnich — nie mówię już o Danii ale na Morawach w Czechach itd. może być lekko szacowana na 5 a według mego zdania nawet wyżej niż 6 litrów. W Danii zaś na podstawie doświadczeń spółek tamtejszych i obliczeń stosunek między ilością krów, od których dostarczane jest mleko, a ilością dostarczanego przez wspólników mleka wynosi znacznie więcej niż 6 litrów dziennie dostawionego przeciętnie mleka od jednej krowy już po potrąceniu tego, co zostało na własne spożycie w gospodarstwie członka.

Otóż nie jestto wcale dalekiem dążeniem, niemożliwem do osiągnięcia, ażebyśmy produkcyę mleka w naszym kraju podnieśli o 2 litry na jednej krowie dziennie. Jestto znacznie mniej, aniżeli gdzieindziej już osiągnięto, a gdybyśmy do tego doprowadzić zdołali, zyskalibyśmy o 100 milionów więcej rocznego dochodu z tego jednego źródła produkcyi krajowej.

Jestto zresztą kwestya nietylko większego dochodu pieniężnego, ale także i lepszego wyżywienia się ludności

Jeżeli dziś ludność nasza włościańska, która jest głównym hodowcą bydła i głównym producentem mleka, nie jest w możności dostarczyć zbyt wiele tego produktu na sprzedaż, na zbyt, to pochodzi to stąd, że przeważnie żywi się ona tem mlekiem sama. Licząc się z tem, że ludności rolniczej na ogół mamy około 6 milionów głów i że w najlepszym wypadku produkcya mleka w naszym kraju dziennie przeciętnie wynosi $4^1/_2$ miliona litrów, widzimy, iż niespełna może $^3/_4$ litra zaledwie dziennie wypada mleka na wyżywienie na jedną osobę.

Jestto ilość niesłychanie mała, z której tem trudniej jest oszczędzić coś na zbyt, że — jak wiadomo; ludność nasza nie żywi się głównie mięsem, lecz żywi się głównie ziemiopłodami, jakoteż mlekiem. I to jest jeden z głównych powodów, dlaczego ta akcya zakładania mleczarń obliczonych na przeróbkę mleka, napotyka na trudności, bo istotnie ludność nasza przy dzisiejszej produkcyi mleka i przy dzisiejszym stanie hodowli bydła wśród ogółu zwłaszcza drobniejszych włościan nie jest w stanie tyle tego mleka w małym rejonie przeznaczyć na sprzedaż, ażeby znaczniejsze mleczarnie były w stanie z tego się utrzymać.

A zatem intenzywna praca w tym kierunku, ażeby hodowlę bydła szczególnie włościańskiego podnieść i w ten sposób produkcyę nabiału ułatwić ludności włościańskiej, jest pierwszym głównym i podstawowym warunkiem, od którego zależy dalsza skuteczna akcya celem zorganizowania naszego mleczarstwa.

Pod tym względem pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę na to, że oprócz wielu środków, nad którymi rozwodzić się nie chcę i nad którymi rozwodzić się nie czuję się kompetentnym, przecież należałoby raz baczniejszą, większą i troskliwszą uwagę zwrócić na to, co jest jednym z głównych środków podniesienia hodowli bydła, a tem samem produkcyi nabiału co jest od szeregu lat uznane w opinii publicznej w naszym kraju jako postulat nie ulegający wątpliwości, a bardzo ważny a mimo to nie doprowadziliśmy nawet w pr ybliżeniu do jego urzeczywistnienia tj. kwestya podniesienia kultury na pastwiskach gminnych.

Przecież te pastwiska, które są główną podstawą dla wyżywienia się bydła włościańskiego w dzisiejszym stanie rzeczy zajmują niemniej jak 716.000 ha, a więc przeszło 9% ogólnego obszaru uprawnej ziemi w naszym kraju przypada w małym tylko stopniu nieużytecznej i tak rozleglego obszaru ziemi produktywnej.

Żal człowieka ogarnia i więcej niż żal, bo wstyd, gdy przejeżdżając koleją widzi się z okien wagonu te rozległe obszary ziemi uprawnej, pokryte kretowiskami i płonną całkiem niedostateczną, stratowaną pokrywą roślinną.

(*Potakiwania*).

Gdybyśmy tedy potrafili sprawą tą skutecznie się zająć, gdybyśmy potrafili te wspólne pastwiska gminne naprawdę uczynić obszarem zakultywowanym, to byłoby mojem zdaniem jednym z najskuteczniejszych środków podniesienia hodowli bydła. A jestto tembardziej sprawa na czasie, że jak Szan. Panom rolnikom lepiej jak mnie jest wiadomem, w tym właśnie kierunku idzie obecny rozwój hodowli w krajach zachodnich, ażeby drogą spółek albo drogą nabywania przez gminy przyjść można było w posiadanie wspólnych pastwisk oczywiście należycie urządzonych i przysposobionych do tego, ażeby te wspólne gminne lub spółkowe pastwiska mogły się stać podstawą dla hodowli i wyżywienia bydła. Bo uznaną jest rzeczą coraz więcej, przeważnie w krajach zachodnich, gdzie wysoki jest stan hodowli bydła, że utrzymywanie bydła bezustannie na stajni tak w zimie jak i w lecie nie jest drogą do celu wiodącą i nie jest zdrowym środkiem hodowli i że zwrócić się należy ku temu kierunkowi, ażeby być więcej w zgodzie z naturą, ażeby temu bydlęciu dać także więcej swobody i ruchu i świeżego powietrza, a temsamem stanie się ono lepszą maszyną dla przerabania tego pożywienia.

Otóż my posiadamy olbrzymie pastwiska, które odpowiednimi środkami mogą być zamienione na wyborne łąki, a przynajmniej na wyborne pastwiska, gdzie w sposób umiejętny ta pożyteczna akcya najnowożytniejszej hodowli bydła może być wśród szerokich sfer włościańskich prowadzoną.

Dlatego mniemam, że jest rzeczą konieczną, ażeby Wydział krajowy razem z Towarzystwami rolniczemi tą sprawą

jak najgorliwiej się zajął i w jak najkrótszym czasie z odpowiednimi wnioskami dotyczącymi podniesienia kultury pastwisk wystąpił, w związku z całą tą akcyą zmierzającą do podniesienia mleczarstwa. (*Brawa*).

Jestto jedna sprawa.

Druga zaś sprawa, o której chcę zgodnie z szanownym p. referentem parę słów pomówić, dotyczy organizacyi naszego mleczarstwa.

Pod tym względem zdaje mi się, że jest pewien zamęt i pewna niejasność w tych drogach i sposobach, jakich powinniśmy użyć celem jaknajpomyślniejszego rozwiązania tego zadania.

Tę niejasność, to niedokładne zdawanie sobie sprawy z tych dróg i sposobów widzę nawet w samem sprawozdaniu przedłożonem nam dziś pod obrady.

Mianowicie widzę sprzeczność w 2 ustępach, gdzie szan. referent wskazuje, kto, czem i w jaki sposób ma się zająć.

Czytam bowiem na str. 4 sprawozdania, że „wogóle zdaniem komisyi, stworzenie Biura mleczarskiego samoistnego, wyposażonego w ukwalifikowane siły fachowe, oddać może krajowi nieocenione przysługi przez ujęcie pod nadzór ściły mleczarń zbiorowych już istniejących, przez zakładanie nowych, oraz przez zapewnienie opieki mleczarniom prywatnym".

A zatem żąda szan. referent, ażeby temi sprawami tych mleczarń rozmaitych zbiorowych i prywatnych zajmował się Wydział krajowy przez swoje biuro mleczarskie, opiekował się niemi itd.

A kilka wierwszy dalej czytamy coś znacznie odmiennego, bo jest tam mowa o tem, że o ile opiekę nad regularnemi spółkami powinien Wydział krajowy sprawować w dalszym ciągu bezpośrednio, o tyle w interesie równomiernego rozwoju obu części gospodarstwa mlecznego, opiekę nad mleczarniami i prywatnemi powinien oddać w ręce towarzystw opiekujących się hodowlą bydła, zapewniając im na ten cel odpowiednie dotacye.

Więc w jednym ustępie doradza się, ażeby opiekę nad zbiorowemi i prywatnemi mleczarniami oddać Biuru mleczarskiemu, a zatem Wydziałowi krajowemu, a kilka wierszy dalej doradza się, ażeby nie Wydział krajowy temi sprawami się zajmował, lecz żeby oddał to Towarzystwom rolniczym.

Widzę w tem tylko następstwo tego jeszcze nieosiągniętego porozumienia, w jaki sposób podzielić pracę pomiędzy różne czynniki powołane i uprawnione do zajmowania się sprawą podniesienia mleczarstwa.

I zdaje mi się, że błędne były, a przynajmniej niedostateczne te drogi, ten podział pracy, który polegał na tem, żeby każdy czynnik w zakresie mleczarstwa zajmował się odrazu wszystkiemi zadaniami, zamiast ażeby się urządzić w ten sposób, iż każdy czynnik, tylko pewną część zadania, na siebie przyjął, natomiast inne zadania rozwiązania wymagające, pozostawił innym czynnikom

Mojem tedy zdaniem jest rzeczą konieczną, ażebyśmy raz doszli do stanowczego i wyraźnego porozumienia, ażeby mianowicie zostało to wyjaśnione, jakie czynniki jakimi działami pracy odnoszącej się do podniesienia mleczarstwa mają się zajmować i w jaki sposób, z jakiego podziału pracy są wyniki współdziałania skuteczne i prowadzące do celu.

Według mego pojęcia, raz to współdziałanie i ten podział pracy powinne by się mniej więcej w ten sposób ukształtować: Do Wydziału krajowego powinno należeć przedewszystkiem staranie się o podniesienie nauki mleczarstwa, powtóre Wydział krajowy powinien posiadać organy mleczarskie techniczne, któreby niezależnie od rozmaitych ubocznych wpływów, jakie oddziałują np. w biurach mleczarskich, prowadzonych przez prywatne firmy fabryczne maszynowe, mogły udzielać w sposób umiejętny fachowych wskazówek wszystkim, którzy sprawami mleczarstwa, osobliwie z punktu widzenia hodowlanego i rolniczego się zajmują; a a po trzecie, do zakresu działania Wydziału krajowego powinno należeć jak należy zajmowanie się organizacyą właściwych spółek mleczarskich, jako stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych i wykonywanie nad nimi opieki.

Pod tym względem chodziłoby tylko o wzmocnienie i uznanie obecnego stanu rzeczy, chodziłoby o środki obfitsze do rozporządzenia Wydziału krajowego na spełnienie tych trzech zadań, które zdaniem mojem przedewszystkiem do Wydziału krajowego powinneby należeć,

Nauka mleczarstwa oczywiście skoncentrowana być musi przedewszystkiem w zakładzie krajowym mleczarskim na ten cel urządzonym. Pod tym względem ja ze swojej strony pozwalę sobie wypowiedzieć zapatrywanie, że ta krajowa szkoła mleczarstwa jest jeszcze zakładem całkiem niedostatecznie wyposażonym i

urządzonym i pod tym względem zgadzam się zupełnio z p. sprywozdawcą i z komisyą gospodarstwa krajowego. Musimy być przygotowani, że na ten zakład mleczarski, na tę krajową szkołę mleczarstwa, musi być znacznie większa ilość świadczeń łożona. Tak drobnymi środkami, jakie przeznacza się obecnie na utrzymanie i rozwój tego zakładu, dalsza skuteczna praca w nim nie może być prowadzona i sądzę, że Wydział krajowy przyjdzie w jak najkrótszym czasie w tym kierunku z odpowiednimi wnioskami.

Zanim do stworzenia naukowego zakładu mleczarskiego przystąpimy, musimy się troszczyć o to, ażeby ten już może istniejący zakład był tak wyposażony, iżby to właściwe zadanie jego, jakie mu zostało przydzielone, było spełniane umiejętnie i skutecznie. Nie chcę wchodzić w szczegóły tego urządzenia i tej pracy krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, jednakże chciałbym podnieść, że nie powinna to być szkoła dla kształcenia tych kilku czy kilkunastu uczniów, których w ciągu roku można wyrobić ale powinien to być zakład naukowo mleczarski, któryby wiedzę naukową, mleczarską posuwał i rozwijał odpowiednio do naszych potrzeb i stosunków; albowiem jeżeli panowie się rozglądniecie w rozwoju mleczarstwa we wszystkich innych krajach, to musicie przyznać, że każdy z tych krajów na swój sposób, odpowiednio do swoich warunków mleczarstwo to podnosi, rozwija i organizuje.

Do tego jest powołany zakład rzeszowski, ażeby był nietylko do kształcenia kilku albo kilkunastu uczniów, ale żeby był zakładem naukowym, na którymby cała praca naukowo mleczarska mogła się skutecznie opierać i znajdować w nim poparcie.

Zgadzam się zupełnie z zapatrywaniem p. referenta, że powinniśmy posiadać kilkanaście urządzonych systematycznie biur mleczarskich, ale dodałbym jedno wyrażenie do tego tytułu biura, że to powinno być biuro techniczno-mleczarskie, wyposażone w siły odpowiednie zarówno do udzielania wskazówek pod względem czysto technicznym — mleczarskim, jakoteż pod względem hodowlanym mleczarskim, a w tym kierunku zdaje mi się, dość niewele już jest do zrobienia po tem, co Wydział krajowy w sprawie tej przygotował.

Nie myślę rozwodzić się także nad tem zadaniem, które dotyczy organizacyi spółek mieczarskich i wykonywania nad niemi kontroli, tylko chcę podnieść okoliczność, że tworzenie i należyte prowadzenie spółek mleczarskich nie jest zadaniem tak łatwem i prostem, jak częstokroć bywa to ocenianem i rozumianem, że założenie i prowadzenie spółek mleczarskich, to nie jest sprawa dająca się porównać z założeniem czytelni albo Kółka rolniczego, albo spółki Raiffeisenowskiej, bo każda spółka mleczarska nie jest niczem innem, jak tylko zakładem fabrycznym na małą skalę. Tu nie chodzi o ułożenie statutu, o uchwalenie statutu, nie chodzi o złożenie pewnej kwoty udziałów, ale o zorganizowanie fabrycznego przedsiębor-stwa z początku na mniejszą skalę, ale zdolnego do postępu.

Więc muszą być dokładnie badane warunki do tworzenia tego rodzaju spółek, któreby były żywotne i nie były skazane na to, ażeby po paroletnich borykaniach się z rozmaitemi trudnościami i przeciwnościami, które nie były oceniane i przewidziane, chociaż powinny były być, ażeby nie upadły, doprowadzone do zamknięcia przedsięwzięcia i zamiast przyczynić się do postępu pracy, utrudniały ją przez to, iż zdobywa się doświadczenia zniechęcające.

Stąd wysnuwa się wniosek, że ponieważ to jest sprawa ważna i niełatwa, nie można zbyt pospiesznie ani zbyt naukowo w tej sprawie postępować i byłoby błędem z naszej strony, gdybyśmy pod tym względem rozpraszali nasze siły i rozdzielali nasze usiłowania, zamiast skupić te usiłowania tak, jak to było i jest tendencyą Wydziału krajowego w interesie wszystkich części naszego kraju.

Natomiast do zadań Towarzystw rolniczych na polu organizacyi mleczarstwa krajowego powinno zdaniem mojem, należeć przedewszystkiem to wszystko, co się odnosi do czynności hodowlanych, do podniesienia samego gospodarstwa hodowlanego i nabiału, jakoteż to wszystko, co się odnosi do czynności mających na celu podniesienie produkcyi, paszy, a więc poprawa pastwisk itp.

Z drugiej zaś strony powinnyby Towarzystwa rolnicze zająć się w wyższym stopniu, niż to w ostatnich czasach się dzieje, propagandą mleczarstwa i także spółek mleczarskich.

W ostatnich czasach na tem polu wedle mojego spostrzeżenia nastąpił zastój.

Oddawszy sprawę spółek mleczarskich w ręce Wydziału krajowego, Towarzystwa rolnicze zbyt mało interesują się przygotowaniem warunków do tworzenia spółek mleczarskich. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że te organa, które przez Wydział krajowy zostały powołane do zajmowania się organizacyą spółek mleczarskich i wykonywania nad niemi opieki, nie są powołane do przygotowania warunków stworzenia spółek mleczarskich i prowadzenia propagandy w tym celu; one mogą do gotowego niejako przychodzić. to znaczy tam, gdzie ludność została usposobioną i przygotowaną do stworzenia spółek mleczarskich, gdzie ta ludność z inicyatywy z dołu wychodzącej, zwraca się do Wydziału krajowego i żąda pomocy ze strony organów, w tym celu przeznaczonych.

Tam dopiero ingerencya i pomoc ze strony Wydziału krajowego jest możliwą i odpowiednią; ale szerzenie tego ruchu mleczarskiego, tworzenie dla nich warunków, pobudzanie inicyatywy prywatnej interesowanych sfer ludności rolniczej — to może należeć i powinno należeć przedewszystkiem do wszelkiego rodzaju Towarzystw rolniczych, które istnieją, lub bądą istnieć w naszym kraju. Więc zadanie hodowlane podwyższenie paszy, należy do propagandy Towarzystw rolniczych.

Istnieje i powinno się rozwijać specyalnie Towarzystwo mleczarskie w kraju bo poza temi zadaniami, o których miałem zaszczyt mówić, istnieją jeszcze wspólne zadania tych mleczarń, które już istnieją i są czynne, zadania spółek, których obronę i dalsze popieranie powinno objąć Towarzystwo, składające się z interesowanych czynników, więc obrona tych wspólnych interesów wydawnictwo czasopism mleczarskich, jako podpora literackiego ruchu w kołach ludności rolniczej, zajmującej się mleczarstwem, urządzanie wystaw, ocena masła i t. p. to jest sfera najwłaściwsza dla specyalnego Towarzystwa mleczarskiego, którego działalność powinna być w tym kierunku popartą jak najżywiej.

Pozostaje jeszcze jeden dział pracy niezmiernie ważny, na który także należałoby pilną zwrócić uwagę i który znów zdaniem mojem, interesowanym czynnikom powinien być do rozwiązania poddanym — mam zaś na myśli organizacyę handlu mleczarskiego.

Dla organizacyi handlu mleczarskiego jest najodpowiedniejszą według doświadczeń zarówno innych krajów, jak i naszego — asocyacya zarobkowo-gospodarcza.

Takie stowarzyszenie się producentów masła, wogóle nabiału, ale przedewszystkiem masła, nietylko spółek mleczarskich, ale i innych także mleczarń, miałyby za zadanie wspólną sprzedaż masła, jakoteż dostarczanie rozmaitych przyborów mleczarskich.

Poparcie tego rodzaju organizacyi handlu mleczarskiego jest zdaniem mojem obowiązkiem także kraju, który nie może jednak brać na siebie tych zadań prowadzenia w tym kierunku akcyi.

Atoli jak we wszystkich na tem polu działaniach, tak i tutaj i szczególnie tu w zakresie organizacyi handlu mleczarskiego, rozmaite czynniki nie powinny sobie wchodzić w drogę, lecz uzupełniać się wzajemnie.

My nie mamy tego głównego produktu mleczarskiego, jak masło, wyrabiane nowoczesnym sposobem, nie mamy innego, jak tylko domowego wyrobu i nie mamy go w takiej ilości, ażebyśmy mogli sobie pozwolić znów na rozpraszanie naszych sił w tym kierunku, na tworzenie kilku rozmaitych stowarzyszeń handlowo-mleczarskich, któreby sobie wytwarzały konkurencyę, któreby zamiast współdziałać, jeszcze ułatwiały handlarzom, w których interesie leży deprecyonowanie ceny masła, jak najtańsze nabywanie — byłoby to ułatwieniem ich życzeń.

Dlatego przy całem usilnem popieraniu i organizacyi handlu mleczarskiego zwrócić należy uwagę na konieczną potrzebę skupienia i scentralizowania sił i starań, w tym kierunku podejmowanych.

Dodam jeszcze dwie uwagi na podstawie moich spostrzeżeń w dotychczasowej pracy, w zakresie mleczarstwa poczynionych.

Jedną z najważniejszych przeszkód w rozwoju krajowego mleczarstwa są tego rodzaju objawy, którebyśmy wogóle nazwać mogli separatyzmem.

Walki partyjne na rozmaitym gruncie, czy to gminnych interesów, czy ekonomicznych czy politycznych i narodowościowych, były jedną z głównych przeszkód zajęcia się tego rodzaju produkcyjną pracą, a są dziś jeszcze na podstawie dokładnych spostrzeżeń, na miejscu czynionych, jedną z większych przeszkód w

skutecznym rozwoju nawet istniejących mleczarń, czy w spółkach, czy w intytucyach.

Często się zdarza, że w jednej miejscowości ludność na partye, zażarcie się zwalczające podzielona, wbrew własnemu interesowi nie popiera i nie chce popierać założenia spółki mleczarskiej, co więcej, usilnie stara się ją zwalczać, widząc w jej powodzeniu zwycięstwo swoich przeciwników.

Ta zaciekłość partyjna jest przeszkodą w rozwoju tego rodzaju instytucyj.

Ale dalej idę i widzę, że niezdrowym objawem jest także i to, że oddzielnie tworzą się mleczarnie włościańskie, a oddzielnie maślarskie dworskie.

Zapewni jest to wynikiem może tych stosunków odziedziczonych po przeprzeszłości, jest wynikiem może pewnej różnicy w gospodarczych warunkach obszaru dworskiego i mniejszej posiadłości, jest wynikiem niewątpliwym podziału administracyjnego na gminy i obszary dworskie, ale w każdym razie stosunki te są niezdrowe także w zakresie mleczarstwa.

Ja nie widzę żadnego słusznego powodu, ażeby tam, gdzie obszar dworski, folwark, jest skazany na przeróbkę własnego mleka na masło, ażeby czynności te oddzielano od takich samych usiłowań, na miejscu podejmowanych przez własność mniejszą, przez mniejsze gospodarstwa.

Właśnie leży to w interesie tak jednej jak i drugiej strony, bo doświadczenia uczą że często gęsto mleczarnie dworskie nie prowadzą się dlatego, że po dłuższym przeciągu czasu przekonali się właściciele, iż za dużo jest zachodu i kłopotu z tym zakupnem maszyn obsługą samodzielnych mleczarń w gospodarstwie, z tą sprzedażą masła, administracyą, korespondencyą, rachunkowością i kontrolą kasową.

Dlatego po doświadczeniach zrobionych we własnej administracyi sposób postępowego mleczarstwa dworskiego przechodzi na dogodny sposób wydzierżawienia pachciarzowi temu samemu, który przedtem to mleko odbierał i na swój sposób niem operował.

Na odwrót, jedną z największych przeszkód w zakładaniu miejscowych spółek mleczarskich jest to, że te spółki nie mogą liczyć na najznaczniejszego w miejscu producenta t. j. na dwory, że nie ma owej łączności interesów a raczej, że nie ma zrozumienia tej wspólności interesów.

Otóż uważam, że byłoby bardzo skutecznem, bardzo wielkiem poparciem rozwoju naszego mleczarstwa, gdybyśmy zdołali uświadomić także i nasze dwory, że w tej pracy nie powinny iść swoją drogą, odrębną i odmienną, aniżeli jest droga, na którą z konieczności zejść musiała ludność włościańska.

Że współdziałanie na tym gruncie ekonomicznym leży w interesie obu stron, że separatyzm jakikolwiek w sprawach ekonomicznych, czy to na gruncie administracyjnym, czy na gruncie partyi, w łonie gminy jest przeszkodą w rozwoju dobrobytu naszego kraju, tego chyba dowodzić tu nie trzeba.

Kończę zatem moje przemówienie wnioskiem, a raczej uzupełnieniem wniosku czwartego komisyi gospodarstwa krajowego, aby mianowicie po ustępie:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o znaczne podwyższenie dotacyi państwowej na cele podniesienia mleczarstwa“

dodać ustęp dalszy:

(*czyta*):

„I po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców, przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski, zmierzające do intenzywniejszego poparcia przemysłu mleczarskiego.

Wnioski te winny uwzględniać także konieczną potrzebę podjęcia usilnych starań celem podniesienia kultury pastwisk gminnych“.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysoka Pałato!

W czasi dyskusyji nad tym predmetom w komisyji gospodarstwa krajewoho buw ja pereszkodżenyj i ne maw sposibnosty mojich prymitok w toj sprawi pidnesty.

Promysł mołoczarskyj uważaju za duże ważnyj dla naszoho rilnyczoho kraju i tomu własne, szczo kraj na z jest majże zowsim rilnyczyj, maje toj promysł u nas jak najlipszi usliwia rozwytku i mo-

że staty sia żerełom narodnoho bohactwa, jesły widpowidno systematyczno i energiczno bude sia wpływaty na jeho organizacyju, na jeho rozwytok.

Rozwytok toho promysłu mołoczarskoho może pryczynyty sia do polipszenia hodowli chudoby i sposobu płekania chudoby, może pryczynyty sia do melioracyji paszi, może pryskoryty rozwytok instytucyji dla ubezpeczenia chudoby i wytworyty w naszim rilnyczim naseleniu pomysłowišt i prowoniśt, kotrych do teper u nioho tak duże brakuje.

W zahali może toj promysł mołoczarskyj dowesty do zminy ciłoji naszoji kultury krajewoji w napriami takim, jak se stałoś w Daniji.

I tomu treba nam popyraty jeho duże energiczno a hołowno w tych okołyciach, de je podostatkom paszi.

Patronat odnak ne może wykazaty sia uspichom w tim naprjami a peredowsim uspichom pry zasnowaniu mołoczareń.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho na stroni piatij każe, szczo w r. 1907 spiłok mołoczarskych buło 18, a w r. 1908 prybuło nowych spiłok try. Jest se pryrist zanadto słabyj.

Na storoni tretij sprawozdania każe sia, szczo zaraz z poczatku prystupyło pid patronat 24 spiłok. Otżeż rola patronatu pry zasnowaniu i rozwytku tych spiłok jest duże neznaczna.

Ciła produkcyja, jaku wykazuje patronat, pływe z tych mołoczareń, kotri zasnowały sia szcze pered inicyatywoju patronatu w tim naprjami, prymirom z mołoczarni w Ribnij, kotra swojeju produkcyjeju stanowyt perewahu w cyfrach produkcyji wsich proczych spiłok należaczych do patronatu.

Hodyt sia otże zastanowytyś, jaki sut toho pryczyny.

Piśla mojeji hadky, najważnijszoju pryczynoju toho słaboho rozwytku spiłok jest brak dobrych sył postijno prociujuczych pry patronati.

Zhaduje o tim wże sprawozdanie na storoni piatij, de każe sia, szczo wsi fachowi syły po jakimś czasi uważajut za widpowidne szukaty dla sebe stanowysk i zaniatja de inde.

Faktom jest, szczo fachowi uprawyteli mołoczareń w biuri patronatu je po bilszij czasty dyletanty, a dyletantyzm w zahali na kożdim poły ekonomicznim i hospodarskim tworyt bilsze szkody jak prynosyt chisna.

Jak dowho otże taki uprawyteli je łysz dyletantamy, tak dowho trymajut sia w biuri patronatu. Koły odnak czerez praktyku i doświd wyszkolat sia, to pokydojat swoje zanietie i idut z biura.

Dalszoju pryczynoju jest se, szczo w biuri patronatu ne ma ludej, kotriby znały w widpowidnyj sposib obudyty zainteresowanie sered naszoho naselenia rilnyczoho w tim naprjami,

A treba znaty, szczo do toho ne sami łysz fachowi widomosty wystarczajut, tut koneczno musiat buty czynnyky musiat buty lude kotriby umiły w duszach naselenia obudyty to zainteresowanie i wykazaty jemu pożytok spiłok mołoczarskych.

Na żal muszu skonstatuwaty, szczo szkoły mołoczarski, jaki je, je wsi łysz w zachidnij Hałyczyni a w schidnoj czasty kraju ne ma ich.

Krim toho i w biuri patronatu nema widpowidnych ludej naszoji narodnosty, a se je ricz duże ważna.

Bo zawsihdy lude, kotri pochodiat z krowy i kosty swoho naroda, kotri znajut jeho sposib dumania i poczuwania, dałeko łeksze mohut obudyty w nim to zainteresowanie, dałeko łeksze im prystupyty do naroda i wyrobyty sobi u neho dowirje.

Dalszoju pryczynoju jest to, szczo biuro patronatu stawlaje pry pryjmywaniu spiłok do patronatu za wysoki usłiwja. Szczoby buty pryniatym do patronatu treba, szczoby dostawci dostarczały mołoka najmensze wid 200 korow. A to sut za wysoki usłiwja. Praktyka prywatnych organizacyj wykazuje, szczo dałeko lipsze i duże uspiszno rozwywajut sia spiłky tam, de ne stawlaje sia im tak wysokych wymohiw. Prymir i zaochota wede widtak do najkrasszych uspichiw.

Dalszoju pryczywoju słaboho rozwytku mołoczareń jest takoż za łyche i newystarczajucze ocinenie widnosyn pry zasnowuwaniu mołoczareń po mistach.

I z toji własno pryczyny upała mołoczarnia w Ternopoły.

Dalszoju pryczynoju je to, szczo syły patronatu ne je ani wystarczajuczi, a ni ukwalifikowani do wedenia propagandy i agitacyji w tij sprawi.

Sprawozdanie spychaje wynu za słabyj rozwytok mołoczareń na brak zmysłu asocyanyjnoho w naselenia. Tak ono ne je. Zmysł asocyacyji w naszim narodi je, łysz treba znaty, jak jeho obudyty, a sły sia jeho obudyt, treba znaty, jak jomu predstawyty chisno z takoji akcyji.

Szczo tak dijstno jest, szczo toj zmysł asocyacyji w naszim narodi istnuje, seho najlipszym dokazom je rozwytok naszych prywatnych organizacyj mołoczarskych i ynszych spiłok.

Dalsze należałoby zastanowyty sia takoż nad popyraniem produkcyji syriw i bryndzi. Do seho czasu sprowadżuje sia do nas z Uhorszczyny i z jenszych kraiw po duże wysokij cini, a preciń pry dobrij woli i pry widpowidnij energicznij akcyji możnaby i tuju produkcyju u nas rozwynuty.

Dalszoju pryczynoju jest to, szczo dijalnis't biura patronatu w tij sprawi je za duże biurokratyczna i tomu ne wychowuje naszoji suspilnosty, jak takoż te, szczo ne ma szcze u nas organizacyji torhowoji dla zbytu produktiw mołoczarskych, hołowno masła i ne ma poserednyctwa pry sprowadżaniu maszyn i t. p. a se je pry organizacji tych spiłok ricz duże ważna.

Z toho wytiahaju taki konkluzji:

Czy ne lipsze bułoby pozistawyty ciłu dijalniśt w sprawi pidnesenia gospodarstwa małoczarskoho inicyatywi prywatnij, inicyatywi prywatnych organizacyj, a kraj szczoby łysz widpowidno pid pomahaw ti organizacyji, nadzoruwaw i nahladaw?

Sumniwaju sia takoż, czy szczasływoju je ideja, szczoby agendy mołoczarstwa mały łysz charakter akcesorycznyj pry patronati, szczoby buły pryczepkoju biura patronatu dla spiłok Reiffeisena, sumniwaju sia, czy obi ti hałuzy mohut pobicz sebe prosperuwaty.

Imenem własnym i imenem moho klubu zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty za wneskamy komisyji, a prymitky swoji powyższi piddaju pid rozwahu czynnykam, kotri sprawu mołoczarstwa w naszim kraju majut prowadyty.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk**. Wysokyj Sojme!

Ja pozwolu sobi poruszyty kilka kwestyj, kotri poruszyw wże własne p. Stefczyk, imenno kwestyju połuczenia mołoczareń dwirskych i silskych.

Pidnis p. Stefczyk, szczo połuczenie se ne ide a ja jemu skażu pryczynu dlaczoho.

Produkcya tut jest ciłkom ynsza. Immenno, o skilko ja znaju, w selańskych spiłkach mołoczarskych dostarczujut selany mołoka w toj sposib, szczo zibrane mołoko nazad sobi widbyrajut, poneże ono im w hospodarstwi jest koneczno potribne.

Natomist dwory jesły dostarczajut', to żadajut', szczoby spiłky zakupyły wsio mołoko, tak ja je.

Rozumije sia, szczo todi spiłky ne majut' szczo robyty z tym zibranym mołokom i prychodyt' takyj słuczaj (jak skazane je w sprawozdaniu), szczo wisimdesiat kilka tysiacziw litriw syrwatky wyływaje sia. Rozumije sia, szczo to je produkt, kotryj predstawlaje pewnu wartist i mihby buty użytyj, tymczasom win je bezużytocznyj bo joho wyływaje sia na hnij Imenno w sprawozdaniu je skazane, szczo wylano 62.796 litriw syrwatky. Otże se je pryczyna, dlaczoho połuczenie takych spiłok ne ide i ity ne bude. Pidnesu tutky jeszcze, szczo p. Stefczyk zakydaje tym organizacyjom konkurencyju.

Ja dumaju, szczo konkurencyja je nawit duże wskazana, poneże my ne możemo stojaty tilki na stanowysku producentiw, ale i berehczy stanowyska konsumentiw. Otże kartelowanie toji produkcyji pid pewnym wzhladom ciłkom ne bułoby wskazane.

Szczo do borb partyjnych, o kotrych howoryw p. Stefczyk, kotri po towarystwach istnujut, no to ne znaju, czy w zahali je jaki towarystwa odnocilni duże deby ne buło hadok riżnych i worohowania, ale dumaju, szczo ti borby partyjni na tim poły jak najmensze widdiłowujut. Ale bułoby riczeju Biura Patronatu bez wzhladu na ti borby partyjni, zariwno wsi spiłky popyraty.

Ja skinczyw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz.**

Wysoki Sejmie!

Sprawa, którą miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi imieniem komisyi gaspodarstwa krajowego, należy dziś w obecnej chwili do jednej z najważniejszych, jakie wśród zagadnień ekonomicznych w kraju naszym mamy.

Od lat 30 produkcya rolnicza kraju nie liczy się zupełnie z tem, że warunki zbytu produktów uległy gruntownej zmianie.

Jednostronna produkcya ziarna jeszcze która była wskazaną przed laty, kilkudziesięciu i która wówczas przynosiła nam rzeczywiście ogromne dochody, dziś kiedy zboże nie płaci i kiedy na niego kupca chętnego znaleźć kraj nie może, jest anomalią, która ciężko odbija się na gospodarstwie krajowem.

Objaw to nietylko nas dotyczączy, ale mający trochę szersze znaczenie, nawet europejskie. Już w latach ośmdziesiątych zwrócono uwagę na to, że ceny zboża nie opowiadają absolutnie kosztom jego produkcyi.

Obliczono nawet na podstawie bardzo dokładnych danych, że od r. 1860 do 1886 zniżka na same produkta rolne wyniosła 2.450,000.000 koron, które rzecz naturalna, produkcya europejska straciła. Natomiast według wspaniałej pracy Karola Wasserraba: „Preise und Krisen“ wykazuje on, że zwyżka za produkta mleczarskie i zwierzęce wynosiła w tym samym czasie 7 295,000.000 koron.

Otóż z tego okazuje się, że te gospodarstwa, które mimo zmienionych stosunków ekonomicznych utrzymały się jednak przy jednostronnej produkcyi zboża, straciły ogromne sumy, natomiast te, które zastosowawszy się do zmienionych warunków, przerzuciły główną forsę w kierunku hodowli bydła i mleczarstwa, te podniosły swe dochody bardzo znacznie.

Biorąc sprawę nieco bliżej, przytoczyć mogę, że wedle bardzo cennych obliczeń zawartych w „Agrarische Halbmonatshefte,“ w zeszycie lutowym b. r. rolnictwo austryackie na produkcyi pszenicy straciło 342½ milionów koron, na produkcyi żyta 338½ milionów.

Niewątpliwie w tych wszystkich stratach partycypuje i Galicya w bardzo znacznej mierze zwłaszcza, że wobec małej produkcyi ziarna z hektara, koszta produkcyi u nas są nieco wyższe, jak w zachodnich prowincyach państwa naszego.

Ta tylko jest między nami a zachodnimi naszymi sąsiadami różnica, że podczas kiedy oni mają kapitały obrotowe, którymi mogą wypełniać braki spowodowane błędną produkcyą, my tych kapitałów nie mamy, a wszelkie straty musimy wprost ponosić z naszego kapitału zakładowego, z naszego narodowego majątku. I już to samo, gdybyśmy nie uwzględnili żadnych innych rzeczy, ta strata kilkudziesięciu milionów rocznie, jaką na błędnej naszej produkcyi ponosimy, wytłumaczyć nam może w zupełności ten smutny objaw, że zagon ojczysty usuwa się nam z pod nóg, że parcelacya ciągle się wzmaga, bo właściciel, tracąc ciągle co roku na jednostronnej produkcyi ziarna pewną część swego kapitału, swego majątku, musi przyjść wreszcie do tej chwili, kiedy ten jego majątek się wyczerpie i on zlikwidować interes swój musi.

Te powody niewątpliwie są niezmernie ważne, ażeby na sprawę przemiany tej produkcyi naszej zwrócić dziś baczniejszą uwagę, a ponieważ w ostatnich latach wskutek dobrych konjunktur europejskich wysuwa się na pierwszy plan gospodarstwo mleczne, którem dawniejszą jednostronną produkcyę ziarna zastąpić powinniśmy, niezmiernie więc wdzięczny jestem p. Stefczykowi, że on swem zabraniem głosu w tej sprawie zaznaczył niejako ważność tej sprawy, ażeby Sejm nad tą ważną sprawą bez dyskusyi nie przeszedł do porządku dziennego.

Proszę Panów, cieszy mnie bardzo, że Dr. Stefczyk podziela zupełnie moje przekonanie, że mleczarstwo samo dla siebie nie istnieje, że jest ono tylko jedną częścią całości, która nazywa się gospodarstwem mlecznem i której drugą częścią jest hodowla.

Natomiast nie mogę się zupełnie zgodzić z jego zapatrywaniem, że praca na polu hodowli, jaką od szeregu lat nasze towarzystwa rolnicze prowadzą, więcej wyszła i wychodzi na dobro obszarów dworskich, jak dla włościan. Przeciwnie, znając bardzo dokładnie stosunki zarówno zachodniej jak i wschodniej części naszego kraju, mogę stwierdzić, że bez mała 30-letnia praca towarzystw gospodarczych w obydwu częściach kra-

ju, w pierwszym rzędzia wyszła na pożytek ludności włościańskiej, a powód tego upatruję w tem, że włościanin nasz bierze bez zastrzeżeń ten kierunek, jaki mu towarzystwo wskazuje, bierze bez zastrzeżeń ten hodowlany materyał, jaki towarzystwo mu oddaje, a ponieważ towarzystwa materyał ten dają dobry, więc i postęp na polu hodowli włościańskiej jest stały i dobry.

Rzecz inna z hodowlą na obszarach dworskich, gdzie główną wadą jest, że z każdą zmianą właściciela, do gruntu zmienia się kierunek hodowlany, niema tu tej ciągłości a więc i tych dobrych skutków, jakie obserwować możemy na bydle włościańskiem, tutaj być nie może.

Proszę Panów, jednakże rozwoju naszej hodowli nie możemy absolutnie obliczać na podstawie mleczności krów naszych jak to uczynił p. Dr. Stefczyk. Musimy rachować się z tem, że warunki dla gospodarstwa mlecznego powstały dopiero w ostatnich czasach w kraju naszym, że do niedawna nie mieliśmy zupełnie zbytu żadnego i że ceny tego mleka były niezmiernie niskie.

Słusznem tedy było stanowisko przodowników w całej akcyi rolniczej, że wówczas zwracali większą uwagę raczej na hodowlę bydła opasowego, prawie że z wykluczeniem mleczności bydła. Przez lat 30 prowadziły towarzystwa w tym wówczas wskazanym kierunku hodowlę naszą, więc trudno żądać, ażeby dziś przy zmienionych warunkach w tej chwili w jednem roku dało się odrobić to, co popoprzednio przez szereg lat było robione.

Krowy nasze i to zarówno w gospodarstwach włościańskich, jak i w gospodarstwach dworskich, co do mleczności nie zadowalniają nas wcale. Jednakże już pierwsze próby, podjęte w celu podniesienia mleczności krów, a to przy pomocy kontroli mleczności według wzoru duńskiego, którą zarówno we wschodniej jak zachodniej części kraju wprowadzono, wskazują, że jednakże to bydło daje podatny bardzo materyał do wytworzenia bardzo mlecznego bydła. Mamy bowiem wypadki, gdzie obory, które poprzednio przez szereg lat szły li tylko na opas, w ciągu 2 — 3 lat przerabiały się na obory stosunkowo dość mleczne.

Jestem także zdania, że obok samej sprawy hodowli, obok samej sprawy mleczarskiej, niezmiernie ważnem jest podniesienie kultury zarówno gminnych jak i na dworskich, które dziś w wielu okolicach kraju są zaniedbane.

Zwłaszcza obecnie, kiedy okazuje się, że pastwiska przynoszą dziś większą bez porównania rentę, niż grunta orne, jest mojem zdaniem wskazanem, ażeby gospodarstwa większe nawet, pewną część swoich ornych gruntów zmieniły na pastwiska, a w takim razie większy dochód z majątków swoich uzyskają.

Wszystkie te rzeczy razem dopiero wzięte, mogą doprowadzić do celu, który podniósł p. dr. Stefczyk, ażeby zapewnić krajowi setki milionów rocznego dochodu z tej gałęzi gaspodarstwa. Musimy jednakże rachować się z tem, że Sejm obecny stawia dopiero niejako pierwsze kroki na polu organizacyi gospodarstwa mlecznego. Powstało to stąd, że dopiero w ostatnich czasach potrzeba rozwinięcia tej gałęzi wysunęła się tak na pierwszy plan. To też bez jakiegoś dokładniejszego zastanowienia się nad tą sprawą obejść się nie można i jest koniecznością, ażeby sprawa ta omówioną była przedewszystkiem na ankiecie, zwołanej przez Wydział krajowy, i dopiero na podstawie obrad tej ankiety i wniosków przedstawionych przez Wydział krajowy, program całej akcyi ułożony został.

Od ułożenia dobrego programu zależy, czy akcya pójdzie normalnym torem, czy też u samego początku się zwichnie.

W tem właśnie, że sprawa jeszcze nie jest obrobioną we wszystkich szczegółach, polega owa pozorna sprzeczność, którą p. Stefczyk w sprawozdaniu komisyi zauważył, mianowicie, że komisya z jednej strony żąda, ażeby Biuro mleczarskie stanęło zupełnie samoistnie dla opieki nad mleczarniami, a z drugiej strony żąda, ażeby Towarzystwa gospodarskie objęły ster rozwoju mleczarń zbiorowych i prywatnych.

Proszę Panów, bez kwestyi, cała ta sprawa jest postulatem koniecznym na przyszłość. Zdaniem komisyi dla jednolitej akcyi jest koniecznem, ażeby ta sama ręka kierowała rozwojem mleczarstwa, która kieruje rozwojem hodowli.

Dopóki jednakże to się nie stanie, żąda komisya, ażeby był jakiś organ, któryby nawet na podstawie dzisiejszej organizacyi, mógł zajmować się opieką nad mleczarniami zbiorowemi, których po-

trzebę komisya gospodarstwa krajowego uznała.

Proszę Panów, za dalekoby zaprowadziło nas, gdybyśmy już dziś omawiali cały program rozwoju mleczarstwa, gdybyśmy dziś już, tak jak to po części zrobił dr. Stefczyk, omawiali dokładnie, co należeć będzie w tej akcyi do Wydziału krajowego co do Towarzystw gospodarskich itd. jednakże bardzo dokładnie przeprowadzony projekt p. Stefczyka będzie — jak myślę — bardzo dobrą podstawą dla zastanowienia się owej ankiety, która w tej sprawie będzie musiała być zwołaną.

Podnoszę tu tylko z przemówienia p. Stefczyka jednę rzecz, którą za niezmiernie ważną uważam, mianowicie, ażeby akcyi nie rozpraszać.

Akcya będzie mogła tylko wtenczas przynieść rzeczywisty pożytek, jeśli będzie ujętą silnie, nie przez cały szereg prywatnych usiłowań ale przez akcyę z góry zorganizowaną i jednolitą, inaczej bowiem będziemy się ciągle obracali w stadyum prób, a do rzeczywistego pożytku dojść nie potrafimy.

Niewątpliwie dla rozwoju mleczarstwa konieczną jest również i organizacya handlowa, zarówno dla handlu masłem, jak i dla sprowadzania maszyn mleczarskich, a również jestem tego zdania, co p. Stefczyk, że nie może ona spoczywać w ręku Wydziału krajowego, ale powinna być skoncentrowaną w jednem ręku, poza Wydziałem krajowym, a Sejm i Wydział krajowy tylko odpowiednio subwencyonować ją może

W tym względzie jestem zupełnie jednej myśli z dr. Stefczykiem i imieniem komisyi przyjmuję w zupełności dodatek, jaki on do rezolucyi postawił.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stefczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Wysoka Izbo!

Idzie mi jedynie o skonstatowanie niektórych niedokładnych wiadomości przez p. Skwarkę podanych. Mianowicie zauważył, że w ciągu r. 1908 ilość spółek, zostających pod patronatem Wydziału krajowego powiększyła się z 18 na 21, a więc tylko o 3.

Otóż mam zaszczyt skonstatować, że obecnie nie 21 ale 27 Spółek pod patronatem się znajduje, a razem z filiami które do tych spółek należą, jest przeszło 60 zakładów mleczarskich.

Co do dyletantyzmu sił — który zarzucono patronatowi, mam zaszczyt zauważyć, że w patronacie pracowała tego rodzaju siła, jak inżynier mleczarski p. Chmielewski, który jest autorem Podręcznika (zarówno w polskiem i ruskim języku wydanego) do urządzania mleczarń, a który opuścił Patronat jedynie dlatego, że chciał pracować w Królestwie, skąd pochodzi, mając nadzieję, że stosunki tam tak się polepszą, iż on będzie mógł dla bliższych sobie okolic działać skutecznie. Jest jednakże nadzieja, że wróci do naszego kraju.

Dalej, nie można nazwać dyletantem tego, któremu jak wiadomo, i reprezentanci ruskich spółek na ostatniem zgromadzeniu w Rzeszowie składali życzenia, t. j. inżyniera Mokrzyńskiego.

Otóż to są te dyletanckie siły, które w patronacie mleczarstwem się zajmowały! Z tych sił ostatnia pracuje dalej dla Wydziału krajowego, której się Wydział nie pozbył, bo jest na innem stanowisku odpowiedniejszą dla popierania działalności spółek mleczarskich.

Co do tego, że niema w Patronacie sił mleczarskich ruskich, to pochodzi stąd, że siły takie się nie zgłaszają i że rozstrzygającą tu jest rzeczą, który zgłaszający się ma najlepszą kwalifikacyę na stanowisko w Wydziale krajowym. Jeżeli odpowiedni kandytat na stanowisko w Wydziale krajowym, o ile będzie wolne, się zgłosi, to niema wątpliwości, że Wydział krajowy bezstronnie tę sprawę załatwi.

Ale przypominam, że i Rusini przy pracy swej, godnej zresztą uznania i poparcia w zakresie mleczarstwa, do niedawna sami siłami polskiemi się posługiwali, że wspomnę p. Biedronia, który był u nich zajęty.

Więc nie idzie tu o robienie różnicy między Polakami i Rusinami, owszem wszelkie siły, czy polskie, czy ru-

skie są pożądane, jeśli mają odpowiednią kwalifikacyę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz**. Zrzekam się.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 1. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz** (*czyta*:)

2. Sejm znosi dotychczasowy etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie i ustanawia etat następujący:

Grono nauczycielskie stanowią:

a) nauczyciel fachowy zatem kierownik zakładu z płacą 3400 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 300 K. rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 K., trzy następne po 600 K. rocznie;

b) drugi nauczyciel fachowy z płacą 2800 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym 240 K. rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 300 K., trzy następne po 400 K. rocznie;

c) instruktor serkarz z wynagrodzeniem w kwocie 2000 K. rocznie.

Wymienieni powyżej funkcyonaryusze otrzymują wolne mieszkania w zakładzie.

Kierownik i nauczyciel fachowy są urzędnikami krajowymi z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w d. 21. stycznia 1889 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz** (*czyta*:)

3. Sejm ustanawia etatową posadę instruktora mleczarstwa z płacą 3600 K rocznie, dodatkiem aktywalnym 1200 K. rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 400 K. rocznie. Instruktor mleczarstwa jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w d. 15. lutego 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Marszałkowicz** (*czyta*):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o znaczne podwyższenie dotacyi państwowej na cele podniesienia mleczarstwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Jest jeszcze dodatek p. Stefczyka, który opiewa: „i po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców przedłożył na najbliższej sesyi wnioski zmierzające do intenzywniejszego poparcia przemysłu mleczarskiego.

Wnioski te winny uwzględniać także konieczną potrzebę podjęcia usilnych starań celem podniesienia kultury pastwisk gminnych.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy do tej poprawki, którą p. Sprawozdawca przyjął, żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nikt, rozprawa zamknięta, wobec czego poddam pod głosowanie punkt 4. wraz z dodatkiem p. Stefczyka.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wracamy do 2 punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król. zamku na Wawelu. (**Al. 357**).

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozda-

nia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie niniejsze wraz ze sprawozdaniem Wydziału krajowego, tyczącem się restauracyi królewskiego zamku na Wawelu, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu? (*Visi*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. listopada 1906 do 31. maja 1908. (**Al 358**).

Sprawozdawca p Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu III. za czas od 1. listopada 1906 do 31. maja 1908.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wstawił do rubryki X. preliminarza na r. 1910 znaczniejszą kwotę na kursa krótkotrwałe z dziedziny poszczególnych gałęzi rolnictwa, urządzane w porozumieniu i przy pomocy finansowej Rady szkolnej krajowej dla nauczycieli ludowych w czasie i miejscach odpowiednich.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ze względu na podniesione koszta produkcyi podniósł na następne z r. 1909 rozpoczynające się trzechlecie w odpowiednim stosunku także ceny płacone za tytoń, odstawiany przez plantatorów do magazynów rządowych.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) aby przepłożył Sejmowi projekt zmiany ustawy o rybołostwie z dnia 31 października 1887 (Dz. ust. kraj. Nr. 37. z r. 1890);

b) aby w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem zorganizował w najbliższej przyszłości krajowy nadzór nad wykonaniem ustawy rybackiej.

5 Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał ściągania i rozdziału między strony uprawnione czynszów należnych za dzierżawę rewirów rybackich, tudzież poboru taks rewirowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Jesły zabyraju hołos nad sprawozdaniem Wydiłu krajewoho pro dijalnist departamentu III. To diłaju to dlatoho, szczo proczytawszy sprawozdanie to widnosytelno do gmin proponowanych szczo do zakona o rybołostwi, widnisjem wrażinie, szczo komisja hospodarstwa krajewoho uznała potrebu reformy w dorozi noweli do zakona o rybołostwi, ałe łyszeń z odnoho motywu, a tym motywom je pidderżanie i pidnesenie hospodarstwa rybnoho w kraju.

Ja pryznaju, szczo toj motyw je duże ważkyj, bo intenzywne i jak najdalsze iducze pidnesenie hospodarstwa rybnoho w kraju je wkazane. Odnak ne oden toj motyw, kotryj wykłykaje potrebu reformy zakona o rybołostwi z 31, żowtnia 1887 d. z. k. Nr. 37 z r. 1890. sut szcze mnohi dalsze iduczi motywa, kotri taku potrebu ciłkowytoji reformy zakona o rybołostwi motywujut i oprawdajut.

Peredowsim pozwalaju sobi pidnesty, szczo sprawozdanie komisyi hospodarstwa krajewoho ciłkom wykluczyło wzhlady o mnoho ważnijszi pry polityci zakonodatnij, imenno wzhlady socyalnoji polityky, szczo tutky w Hałyczyni, hde spohlanymo, tam w szyrokych masach nasełenia znachodiat sia żali zadla nesprawedływoho zakona o rybołostwi, i szczo dijsno, to psychologiczne, szczo tak skażu, nezadowołenie je umotywowane tym zakonom, kotryj obowiazuje wid r. 1890,

a uchwałenyj je w r. 1887, ne dast sia zapereczyty. Z tym nezadowołeniem szyrokych mas treba sia czysłyty i treba sia zastanowyty, dla czoho to nezadowołenie istnuje. Peredowsim, zdaje sia memi, ważna ricz, to ta tradycja stanu prawnoho i faktycznoho, kotryj istnuwaw do r. 1890, szczo to dyke rybołostwo, kotre było żerełom zarobkowosty i ekonomicznym żerełom dla muohych rodyn w hromadach nadberežnych

Toj motyw je najhłubszym motywom, kotryj wykłykaje nezadowołenie. Bo jesły sia czytaje toj zakon, ne treba buty jezuitoju, szoczby pry §. 7. seho zakona o rybołostwi dosterczy, szczo zakonodatel ne czysływ sia z tym, szczo prawa nabuti, jura quaesita prawno treba ochoronyty, szczo koły sia ciłkom kasuje dykie rybołostwo, na pidstawi seho 7 §., to treba było podumaty i hruntowno oznaczyty sposib i termin widszkodowania dla tych rodyn, kotri czerpały swoje ekonomiczne butie z rybołostwa. Tam wyskazanyj je sposib duże newyrazno, a imenno, szczo wid wydania, wzhladno wid ohołoszenia edyktu protiahom roku majut ti, kotri widnesły szkodu z pryczyny znesenia rybołowli, swoji pretensyi zhołosyty.

Peredowsim jesły chodyt o toj termin, to ja ne proponuju, szczoby jeho ciłkom zminyty, bo sut takoż jura quaesita i po storoni tych, kotri majut płatyty widszkodowanie, bo może buty wwedenyj jurydycznyj wirwar. Rechtsunsicherheit, dlatoho ne jeśm za tym, szczoby toj termin zminyty, odnakże pozwolu sobi zauważyty, szczo je win za korotkyj bezusłowno i treba oznaczyty toj deń, wid kotroho sia czysłyt dies a quo, szczoby w tych słuczajach, hde w hromadach ne było ohołoszene sposobom miscewym, zwyczajom uświaczenym znesenie dykoji rybołowli, szczoby toj termin szcze sia ne zaczaw.

Toj §. 7. treba zreformowaty w duchu sprawedływosty tym bilsze, szczo tutky własnywo ne chodyt o pretensji widszkodowania, łysz o pretensji, kotri z zahalnoho stanowyszcza kodeksu cywilnoho piśla §. 1479 peredawniajut sia w 30 litach, tutky chodyło o se, szczo w misce dykoho rybołowla wstupyła pretensja o ekwiwalent dla tych rodyn, kotri żyły z rybołowli. Jesły sia tohdy skraczaje toj termin z 30 lit na oden rik, to treba oznaczyty pry tij toczci moment a quo szczoby toj, kotromu widszkodowanie sia należyt, mih znaty czy jemu dijsno prawo widszkodowania prysłuhuje, czy ni.

Toj stan prawnyj i faktycznyj, kotryj istnuwaw do r. 1890 je i buw hołownoju pryczynoju nezadowołenia szyrokych mas z pryczyny nyni istnujuczoho zakona o rybołowli.

Treba uwzhlanyty tradycju miscewu i rodynnu w hromadach nadberežnych, hde wid dida i pradida howoryło sia, szczo sia łowyt ryby w tij rici na zasadi kodeksu piśla §. 382. Jesły to ustało, to treba było pid wzhladom technicznym ułożyty sprawozdanie w toj sposib, szczoby ne widsuwaty tych szyrokych mas wid wody i wid rik, łyszeń zepewnyty im perszeństwo do wedenia dalszoho hospodarstwa rybnoho.

Ne mohu zamowczaty tutky o tim, szczo tym bilsze zachodyt potreba reformy zakona o rybołowli, szczo toj zakon jak i łoweckyj je duże tanym średstwom agitacyjnym na czysłennych wiczach i szczo ostatoczno nema wiczy, hdeby jakyjś czy takoji czy inszoji farby politycznoji ne używaw toho duże deszewoho średstwa do agitacyi, pidborjajuczoho i wzmocniajuczoho to nezadowołenie, kotre dijsno psychologiczno, szczo tak skażu, je uzasadnene. W proczim faktyczno wykonuwanie hospodarstwa rybnoho spoczywaje własnywo w rukach tych, kotrych widsuwaje sia wid toji rybołowli.

Jesły §. 15. je tak stylizowanyj, szczo chłop z nadberežnych hromad ne może pryjty do arendy rewira i „dzierżawnego“ najemnoho w ruskim jazyci, bo win ne maje tych kwalifikacyj osobystych, o kotrych howoryt §. 15. to win czuje tuju krywdu, bo win faktyczno to wykonuwaw, win je, szczo tak skażu, tym sredstwom fizycznym, kotre wykonuje to prawo rybołowli; ałe win robyt łysz w charakteri najmyty, mymo toho, szczo w jeho tradycyji je żywa pamjat' toho, szczo jeho didy i pradidy sami łowyły ti ryby.

Win czuje nezadowołenie i z tym nezadowołeniem suspilnym treba sia czysłyty i treba sotworyty taku normu zakonnu o rybołowli, kotraby to nezadowołenie usunuła.

Takoju normoju — piśla moho uminja — bułoby, kołyby sia pry licytacji caeteris paribus zachowało perszeństwo żytelam rik nadberežnych.

To bułoby ne łysz zi stanowyszcza prawnoho, socjalno-politycznoho, ałe zi

stanowyszcza hospodarstwa rybnoho oprawdane, bo win jako samostijnyj hospodar rybnyj, bilsze wkładawby swojej praci fizycznoji, robywby ne dla kohoś, ałe dla sebe i pryminiawby sia do policji rybnoji i prypysiw, kotri majut kulturu rybnu na oci. Ne zachodyt obawa szczoby selanyn ne poniaw toji ważnoji hałuzy hospodarstwa rybnoho.

W proczim jesły wże wożmemo to z seho stanowyszcza, szczo to je duże ważne żereło zarobkowosty, to ne powynno sia widsuwaty toho selanyna, toho żytela hromad nadberežnych wid toji arendy, łyszeń zapewnyty jemu zakonno perszeństwo, a rozumiju to tak, szczoby perszeństwo maw toj, kotryj najbilszu cinu ofiruwaw, ałe pry riwnych cinach, szczoby bezwzhladno i bezusłowno perszeństwo mały żyteli hromad nadberežnych.

Wse to ne łysz w interesi ekonomicznim i suspilnim ciłoji hrupy socjalnoji jakoju je nasełenie hromad nadberežnych, ałe w interesi pidnesenia rybnoho hospodarstwaw kraju, bo tohdy małybyśmo takych hospodariw, kotri dijstno bezposeredno sia stykajut z toju rikoju, a ne takych, kotri ne raz meszkajut sotky kilometriw wid toji riki, kotri ciłkom zdajut to hospodarstwo na tych, kotrych zakon wid toho widsuwaje.

To sut' motywa socjalno-polityczni i duże ważki ekonomiczni i suspilni, kotri motywujut piśla moho uminia potrebu reformy zakona o rybołowli w duchu socjalnoji sprawedływosty.

Dlatoho ja pozwolu sobi pry debati specjalnij postawyty dodatkowu, w duże proczim skromnych ramach rezolucju, na kotru — maju nadiju — zhodyt sia Wysokyj Sojm, pry ustupi 4. b, a. a imenno: „Sojm poruczaje Wydiłowi krajewomu a) szczoby predłożyw Sojmowy projekt zminy zakona o rybołowli z dnia 31. żowtnia 1887 D. z. k. Nr. 37. z r. 1890“ dodaty słowa:

„przyczem należałoby mieć na uwadze tak podniesienie w kraju gospodarstwa rybnego, jak niemniej społeczno-ekonomiczne interesa ludności gmin nadbrzeżnych.“

(*Brawa i oklaski*.)

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Sprawozdanie z dijalnosty III. departamentu Wydiłu krajewoho budyt u nas z natury riczy nezwyczajnyj interes.

Departament I. urjadujuczyj w sprawach hromadskych i toj departament sut se departamenty, kotrych dijalnist najbilsze dotykaje interes naroda naszoho i interesa selański.

Dlatoho z cikawosteju kożdyj z nas bere w ruky sprawozdanie Wydiłu krajewoho z toho departamentu, spodiwajuczy sia wyczytaty ne łysz spownenie toho, szczo Sojm Wydiłowy krajowemu w tim naprjami poruczaje, ałe takoż inicyjatywu stremlaczu do poprawy widnosyn hospodarstwa imenna hospodarstwa rilnoho w naszim kraju.

Koły sia wożme w ruky sehoriczne sprawozdanie Wydiłu krajewoho z departamentu III, to wpadaje peredowsim w oczy se, szczo w pereważnych naprjamach dijalnosty, wytknenych seju Pałateju a poruczenych Wydiłu krajowomu, Wydił krajewyj ne buw w możnosty wywiazaty sia z toho obowiazku z pryczyny konsekwento widpornoho stanowyska prawytelstwa.

(**Głosy**. Tak jest.)

I tak na samym fronti sprawozdania majemo wyczysłenych piat spraw najaktualnijszych z tych wsich, jaki buły poruczeni Sojmom Wydiłowy krajowomu a szczo do kotrych musyt Wydił krajewyj pryjty z prożnymy rukamy pered Sojm, bo prawytelstwo wid kotroho zajawy załeżało riszenie dotycznych spraw, pozostało na czysłenni domahania Wydiłu krajewoho nime.

(P. **Stefczyk**. Tak jest!)

Do tych spraw, kotri sut wyczysłeni w sprawozdaniu a kotrych Wydił krajewyj z toji jak raz pryczyny ne połahodyw, należyt np. predłożenie projektu zakona lisowoho.

Zakon lisowyj nyni obowiazujuczyj, to zakon prestariłyj, kotryj widnosynam krajewym w mnohych wzhladach ne widpowidaje. Nyni industryja lisowa, oborot i komunikacya perejszły w nowi fazy, nyni w tij obłasty zachodyt pekucza potreba reformy. Sojm wże stilko raziw poruszyw tuju sprawu i stawyw jeju jako krajowyj hospodarskyj postulat. Pomymo to ne połahodżeno jeji, bo prawytelstwo ne zwołyło wydaty swojeji opinii szczo do ewentualno uchwałyty sia majuczoho zakona.

Szcze bilsze bolucza i pekucza ricz dla rilnyczoji ludnosty jest stanowysko prawytelstwa w sprawi zakona weterynaryjnoho.

Mynuwszoho roku uchwaływ Wysokyj Sojm zawizwaty prawytelstwo do predłożenia zminy doteperisznoho zakona weterynaryjnoho w tim naprjami, szczoby rilnykiw zabezpeczyty pered szkodamy zarazy chudoby i na se zawizwanie prawytelstwo nyczo ne zdiłało. A obłast taja, kotoroj dotykaje toj zakon, wykazuje nezwyczajni szkody i krywdy dla ludnosty selanskoji.

Zakon weterynaryjnyj z odnoji storony pid mnohymy wzhladamy jest samym soboju neoprawdanyj, newidpowidajuczyj widnosynam, a z druhoji storony wykonanie toho zakona je poprostu drakońske, bezwzhladne, kotre ne czysłyt sia z nijakymy potrebamy ludnosty selańskoji. Chto żyje w okołyciach, jaki majut szczastie susiaduwaty z Uhorszczynoju, zwidky zawolikaje sia zaraza pyskowa, toj znaje, szczo zarjadżenia iduczi protiw zarazi, sut dla nas bilszeju zarazoju, jak zaraza sama.

Znaju proszu Paniw, wid ludej fachowych, szczo zaraza ratyczno-pyskowa absolutno ne potrebuje tak dałeko iduczych zarjadżeń, jak to teper maje misce. To je zaraza, kotra pry jakij takij ostrożnosty sredstwamy domasznowymy daje sia usuwaty. I teper ludy duże poważni, kotri netilky w weterynaryji, ałe takoż i w zakonodawstwi weterynaryjnim praciujut, reprezentujut pohlad, szczo zaraza ratyczno pyskowa z pid tych zaraz, dla kotrych zakon nezwyczajni sredstwa perewydżuje, powynna buty wyłuczena. I se buło pidnoszene tut w Sojmu, aby prawytelstwo se wziało pid rozwahu. Nyni odnak ricz sia tak maje, szczo z pryczyny zarazy pyskowo ratycznoji prynymaje sia miry tak dałeko iduczi, szczo ti miry dałeko bilsze, jak zaraza nyszczat dobrobyt hromad i powitiw, w jakych sia zaraza pejawyt.

Maju czest buty predstawytelom powita, kotryj wid rjadu lit rikriczno nawiszczenyj jest zarazoju pyskowo-ratycznoju. I szczo sia dije? Kilka sztuk chudoby, ditknenych zarazoju perewodyt sia na odno misce w sej czas zamykaje sia torhy w misti, ciłyj powit obstawlaje sia żandarmamy, jakby szczo najmensze mała rewolucyja wybuchnuty.

Hromady musiat predprynymaty najdalsze iduczi sredstwa desinfekcyjni ochoronni i wsiaki ynszi historyji, kotri kosztujut kolosalni sumy na to wse, szczoby ciła hromada paniw weteryrynariw pryjichała i po sełach sia urjadyła jakby na wilegiaturi i chodyła na polowanie.

Pomymo faktu, szczo zarazy żadnoji nema, szczo chudoba wże jest zdorowa, kontumacyji sia ne znosyt; a tymczasom nema z czym na pole wychodyty, nema czym żnywa kinczyty i oraty, chudoba hyne w stajnach, bo paszi nema, jarmarkyzamkneni sekwestrator prychodyt i stiahaje ostatniu poduszku za podatok, bo ne można wyprowadyty chudobu na sprodaż i za uzyskani hroszi podatok zapłatyty — rozpuka w ciłim powiti, odna deputacyja za druhoju jizdyt do Lwowa z prośboju o usunene toho wełykoho neszczastia, ałe se nyczone pomahaje, bo doperwa koły ludnist do poślidku wże wsio stratyła, tohdi znosyt sia kantumacyju i ti nepożadani hosti, weterynari wyjiżdżajut z powita.

To je historyja rik riczno powtarjajucza sia w powitach susidujuczych z Uhorszczynoju.

To je wełyka katastrofa, kotra ludnist do rozpuky doprowadżaje a kotroji narid selańskyj absolutno znesty wże ne może.

I w tij sprawi my wże mynuwszoho roku rezolucyju do prawytelstwa uchwałyły i tuju rezolucyju Wydił krajewyj udiływ prawytelstwo. A buw własne czas, koły prawytelstwu mohło zrobyty toje, czoho Sojm żadaje i pry nahodi widnowłenia uhody z Uhorszczynoju uregulowaty perepysy weterynaryjni i sej newłastywyj tiażkyj stan doteperisznyj ułekszyty.

Pomymo toho iz storony prawytelstwa ne buło żadnoji akcyji.

Ne znaju, czy delegacyja kraju żadnoho wpływu ne maje, czy zowsim łehkoważyła sobi tuju sprawu, faktom odnak jest, szczo nyczo ne zrobłeno, szczo ludnist' szczoraz bilszi szkody i krywdy terpity musyt.

Pomynaju dalszi uchwały, ałe konstatuju fakt, szczo tak ważna ricz, kotra buła predmetom zakonodastwa sojmowoho, ne zistała spownena i stojimo pered otwertoju kwestyjeju z toji pryczyny, szczo prawytelstwo ne zwołyło wysłuchaty bażania i poczysłyty sia z hołosom toho Wysokoho Sojmu.

Se bułaby persza ricz, jaku iz sprawozdania departamentu III maw ja namir pidnesty a szczoby zaradyty podibnomu stanowysku prawytelstwa, pozwolu sobi postawyty widpowidnu rezolucyju.

Perechodiaczy do dalszych toczok sprawozdania dep. III, muszu na chwylu zatrymaty sia pry ustupi. de howoyrt' sia o krajewij komisyi dla spraw rilnyczych. Howoryt' sia w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z dep. III, szczo krajewa komisyja dla spraw rilnyczych widbuła swoji zasidania plenarno i na tim koneć. Sprawozdanie o dijalnosty toji komisyji mistyt sia w 8 stychach.

Ja dumaju, szczo dla Sojmu interesowneby buło dowidaty sia, szczo buło predmetom narad na tych zasidaniach i w zahali jaka jest dijalnist' toji komisyji?

Krajewa komisyja dla spraw rilnyczych pokłykana jest po mysły swojeho statuta do zadacz duże szyrokych i dla kraju duże ważnych; wona maje rozślidżuwaty widnosyny selańskoho hospodarstwa w kraju, popraciuwaty, aby predłożyty Wydiłowy krajewomu projekta, ko tri majut stremity do pidnesenia hospodarstwa selańskoho i promysłu rilnyczoho.

W zahali maje predstawyty bażania i postulaty stanu rilnyczoho, maje maty prawo inicyatywy, wykonuwaty nadzir nad instutucyjamy rilnyczymy, skoro udiluwaty opinii — majże takyj je obsiah dijalnosty toji komisyi dla spraw rilnyczych, jakyj baczymo w ynszych krajach koronnych w t. zw. krajowych radach kultury.

Odnak my ne możemo iz sprawozdania Wydiłu krajewogo wyczytaty, szczo z seho szyrokoho obsiahu dijalnosty krajewoji komisyi dla spraw rilnyczych buło dijsno zrobłene i o skilko taja komisyja widpowiła tym duże ważnym dla naszoho kraju obowiazkom.

Otżeż muszu wysłowyty bażanie i prośbu do Wydiłu krajewoho, szczoby w sprawozdaniu z dep. III trocha dokładnijszi widomosty podawaw o dijalnosty toji komisyi rilnyczoji, bo z tych kilkoch śliw absolutno ne można maty poniatia, w jakyj sposib taja komisyja swoju zadaczu spowniaje.

Z druhoji storony odnak korystaju z nahody, koły howoryu o krajewij komisyi rilniczij, szczoby zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na newłastywosty w statutach toji komisyi, czerez Sojm pryniatych.

Skład komisyi krajewoji dla spraw rilnyczych je — śmiju se twerdyty z absolutnoju pewnosteju — odnostoronnyj i potrebam kultury naszoho kraju zowsim ne widpowidaje.

W inszych krajach, jak Czechach, de rilnyctwo ne zanymaje najszyrszych kruhiw suspilnych, ałe stojit na druhim planї a na perszim miscy je promysł — tam preciń dla stereżenia praw i interesiw rilnyctwa, pokłykani sut zakonom krajewi rady kulturni-- i ti krajewi rady kulturni zorganizowani sut' w toj sposib, szczo wsi sfery rilnyctwa, tak rilnyk małyj jak i wełykyj i serednyj, tak Nimeć jak i Czech — majut w nych swoich zastupnykiw i to w toj sposib sut ustrojeni, szczo odni druhych majoryzuwaty ne mohut i wsi majut sposibnist i możnist dla pidnesenia rilnyctwa wo wsich napriamach diłaty.

§. 3 statuta krajewoji komisji dla spraw rilnyczych w Hałyczyni normuje w toj sposib jeji skład, szczo krim odnoho delegata krużkiw rilnyczych, tilko bilsza posiłist i jeji interesa w tij komisji sut zastupłeni—a w tim wypadku pry poślidnim złożeniu seji komisji pered 6 rokamy nawit delegat krużkiw rilnyczych ne je selanynom, ałe członom toji bilszoji posiłosty.

Z druhoi storony wykluczeni sut z hory reprezentanty selaństwa ruskoho i instytucji ruskych, kotri sia hospodarkoju rilnyczoju zanymajut, tak, szczo komisja ta absolutno na nazwu krajewoji ne zasłuhuje.

Ja dumaju, szczo w naszim kraju, de rilnyctwo stanowyt pereważajuczyj procent ludnosty, de rilnyctwo wse taky je najważnijszoju hałużeju hospodarstwa krajewoho, należałoby stremity do uprawylnenia sej sprawy tak jak w Czechach, należałoby stremity do wprowadżenia zakonom w żytje krajewoji rady kulturnoji, złożenoji w toj sposib, szczoby interesa ciłoho rilnyctwa tak wełykoho, jak i małoho, tak polskoho jak i ruskoho buły w nij riwnomirno reprezentowani, szczoby toj obsiah diłania, kotroho dneś faktyczno krajewa komisja ne spowniaje, buw należyto i widpowidno do potreb kraju spownianyj czerez instytucju, kotra pokłykana do żytia zakonom, stojałaby pid

publycznoju kontroleju i jeji dijalnist bułaby krytyci ciłoho zahału dostupna.

W tim napriami pozwolu sobi riwnoż pry kincy mojeji promowy rezolucju postawyty.

Dalsze pozwolu sobi zrobyty małeńku zamitku w predmeti sprawozdania Wydiłu krajewoho, szczo do pożyczok z fondu promysłowoho a właśtywo z fondu dla promysłu rilnyczoho udiluwanych.

My baczymo w dotycznych pozycjach sumy dosyt' wysoki.

Na założenie i roszyrenie zakładu hodowli rosłyn jarywych, na zakupno ohorodu dla szkiłky owoczewoji, na założenie młyna itd. itd., odnak z ciłkom ne zrozumiłoji pryczyny ne znachodymo imen ludej i instytucji, kotrym tych pożyczok udiłeno -- a se je ricz nazwyczajno ważna bo preciń, koły to sut ciły, kotri z ohladu na publyczny interes uważajeś dostojnymy pożyczok z fondiw publycznych, to naj zahał maje możnist dywyty sia, jaki to sut predpryjemstwa, jak toj promysł wyhladaje i prosperuje i naj maje prawo kontroli, czy w danych wypadkach hrisz krajewyj umiszczeno dobre i czy umiszczenie toho hrosza prynosyt dla kraju korysty i uspiszni wyślidy.

Ja dumaju, szczo se ricz tak pryrodna, szczo o tim dalsze rozwodytyś ne budu, i proszu Wydił krajewyj, szczoby w ślidujuczych sprawozdaniach ne tilko ciły i wysotu sumy, ałe i osoby, zhladno instytucji, kotrym pożyczky z fundiw dla promysłu rilnyczoho udiłeni, zwoływ podawaty.

W kincy choczu ditknuty kilkoma słowamy sprawy zakona pro rybołowlu, o kotrij tutky mij poperodnyk howoryw.

Dijsno Sojm nasz uchwaływ w roci 1907 rezolucju wzywojuczu Wydił krajewyj, szczoby predłożyw Sojmowy zminu zakona pro rybołowli.

To ne nastupyło — z toji pryczyny pozwoływ ja sobi na odnim z perszych zasidań sehoricznoji sesji postawyty konkretne wnesenie w tim napriami a ne chotiaczy dotykaty toho wełykoho materjału i wełykoji budowy ciłoho zakona o rybołowli, chotiwjem prynajmensze doroho ju noweli zminyty ti postanowy, kotri sut dla nas najbilsze utiażływi, pid zhladom nacjonalnym nesprawedływi, kotri jak se howoryw mij poperednyk, w poślidnych czasach do duże prykrych kataklizmiw doweły.

O skilko znaju prywatno, sud'ba mojeho wnesenia maje buty w toj sposib poriszena, szczo znow pryjde zawizwanie do Wydiłu krajewoho, szczoby na tych osnowach, na jakych ja opraciuwaw nowelu, pereprowadyw reformu ciłoho zakona, zhladno ti pryncypy pry ułożeniu nowoho zakona uwzhladnyw.

Ne znaju, czy w czasi, w jakim obraduwaty maje nasz Sojm, pryjde jeszcze teper sprawozdanie komisji szczo do mojeho projektu noweli, korystaju odnak z toho, szczo jeśm pry tim predmeti i proszu o pryniatje rezolucji w tim napriami, a pozwolu sobi ne łysze to pidnesty, szczo pidnis mij poperednyk, ałe i sprecyzawaty ti pryncypy, kotri choczu maty konkretno w nowim zakoni a o kotrych ja szyrszo howoryw pry mojim wneseniu o noweli.

Pozwolu sobi otże prosyty Wysokyj Sojm, szczoby z dotycznym sprawozdaniem z dijalnosty III Dep. zwoliw pryniaty i ślidujuczi rezolucji:

(*czyta*):

Pryporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby:

1) ponownym wizwaniem do c. k Prawytelstwa pryspiszyw jak naskorsze udiłenie riszuczoji widpowidy w sprawach Sojmom w poperednych sesjach Wydiłowy krajewomu do połahodżenia perekazanych i wid oświdczenia sia c. k. Prawytelstwa zawysymych, a peredowsim w sprawi wydania opinii szczo do projektu nowoho zakona lisowoho, jak takoż w sprawi opraciuwania zakoniw weterynaryjnych w toj sposib, szczoby rilnyky buły zabezpeczeni pered szkodamy z zarazy chudoby i z poborjowania toji zarazy ślidujuczymy;

2) szczoby na najbłyszij sesyji predłożyw Sojmowy projekt nowoho zakona o rybołowli, kotryj mawby w podrobnosty obnymaty osnowy;

a) dopuszczalnist samostijnych rewiriw spiłkowych tam, hde wsi właśtyteli hruntiw nad rikoju położenych w prostori ciłyj rewir stanowlaczim na se sia zhodżut;

b) dopuszczalnist wynajmu rewiriw hromadamy;

c) widdania wynajmu rewiriw oferentowy najwyszszu ofertu podajuczomu bez ohladu na osobysti kwalifikacyji;

d) nenaruszalnosty tych praw uży-

tkowania wody nadberežnych właštytelej hruntiw, jaki sut w zwiazy z hospodarstwom hrutowym, a kotri prysłuhiwały tym właštytelam pered wijštiem w žytie obowiazujuczoho teper zakona;

3) szczoby rozšlidyw sprawu potreby zawedenia krajewoji Rady kultury dla spraw rilnyctwa z podiłom jeji na sekcju polsku i rusku, a ewentualno predłožyw na najbłyžszij sesyi projekt nowoho zakona;

4) szczoby sprawozdaniem buducznym obniaw takoż sprawozdanie szczo do czynnostej krajewoji komisyi dla spraw rilnyczych, jak takoż sponukaw zminy statutu toji komisyi w tim napriami, szczoby w skład jeji buły pokłykani w widpowidnim czyšli takoż reprezentanty rilnyctwa selańskoho, jak takoż reprezentanty organizacyji hospodarczych, interesam takoż rilnyctwa służaczych, a to z riwnym uzhladneniem organizacji narodnosty polskoji i ruskoji;

5) szczoby w sprawozdaniu buduczim wyskazani buły nazwyska osib, kotri otrymujut pożyczky iz fondu dla promysłu rilnoho.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany jest p. Sodomora.

Udzielam mu głosu.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajewoho poruszeni je sprawy, kotri żywo dotykajut nas chłopiw, tomu ja jako zastupnyk ruskych chłopiw uważaju swojim obowiazkom wyskazaty pro dejaki sprawy swoji pohlady i uwahy. W sprawozdaniu tim na perszim miscy howoryt sia o zapomohach z krajewych fondiw dla naselenia ditknenoho elementarnymy neszczastiamy w r. 1907.

Wydił krajewyj rozdiływ ti zapomohy miž poodynoki wydiły powitowi, połyszajuczy tymże swobidnu wolu do rozdiłu danoji zapomohy miž naselenie. Może buty, szczo dejaki Wydiły powitowi diłyły seju zapomohu riwnomirno, Odnak ne dast sia zapereczyty, szczo mnohi Wydiły powitowi zużywały ti zapomohy duże nesprawedływo, pišla swojeho „widzi mi się".

Dla prykładu nawedu łysz takyj oden jarkyj fakt:

W Pidhajczykach, powita rudeckoho pohoriło w maju seho roku 17 gospodariw. Wydił krajewyj udiływ im 90 K zapomohy do rizdiłenia czerez Wydił powitowyj, kotryj rozdiływ zapomohu w toj sposib, szczo po 10 K distało 6 łatynnykiw, słuhy gr. Skarbka i oden jeho wyboreć. Meży inszymy distaw zapomohu Józef Liwak, kotryj posidaje 8 morhiw pola i buw zaasekurowanyj, a ne distaw zapomohy Josyf Czajkowskij, posidajuczyj łysz $1^1/_4$ morga pola, neasekurowany, kotromu wse do tła zhoriło.

Otże fakt!

Szczo do predłożenoji komisyjeju gospodarstwa krajewoho rezolucyi, w kotryj zwertaje sia uwahu Wys. Sojmu na wełyki korysty, jaki prynesłyby dla rilnyctwa kursy dla narodnych uczyteliw w czasi wakacyi, z dejakych hałuzyj gospodarstwa jak sadiwnyctwa, płekania chudoby, weterynaryi, i t. i. to skazaty treba, szczo taki kursy bułyb riczeju pochwalnoju, odnak prawdywyj chosen z takych kursiw buwby łysze tam, de narodnyj uczytel prożywaje dowszyj czas w tisnych znosynach z hromadianymy, de win je z nymy odnoji narodnosty i zjednaw sobi ich dowirje. Takymy ałe uczytelamy my w naszij schidnyj Hałyczyni, ne możemo powełyczatyś. Naszi uczyteli — jak tut wże wczera skazały towaryszi pos. Dr. Makuch i p. Jampolskij — se proletari, kotri sered nynisznych obstawyn ne możut buty pewni, czy ostanut na danij posadi oden misiać.

Naszi najkrasszi uczytelski syły perekydaje sia z miścia na misce czasto w duże nawit dałeki storony a naszi szkoły obsadżuje sia uczytelamy druhoj narodnosty, duże czasto tzw. pończoszkowymy uczytelkamy, kotri widnosiat sia worożo do naszoho naroda i oczywydno ani raz ne nadajut sia do takych rilnyczych kursiw.

Dalsze w sprawozdaniu komisyi howoryt sin szyroko pro rozwij i dijalnist towarystwa Kružkiw rilnyczych.

Choroszyj rozwij kożdoji instytucji, kotra maje na ciły proświtne i ekonomiczne pidnesenie stanu selańskoho, tiszyt kożdoho patryjota, boż chłopsko chliborobskyj stan, se pidwałyna kraju i suspilnosty. Tomu z pryznaniem pidnesty treba szczyru opiku kraju nad towarystwom Kružkiw rilnyczych.

Odnak ne możu tut pomynuty mowczky seho, szczo i my Rusyny majemo swoje towarystwo Proświtu, kotre takoż tak samo koły ne bilsze, położyło wełyki zasłuhy

koło proświtnoho i ekonomicznoho pidnesenia naszoho selaństwa, odnak Bohom a prawdoju skazaty, ne diznaje toi tepłoi opiky zi strony krajewych włastej, jakoji diznaje towarystwo Krużkiw rilnyczych. Dosyt zhadaty, szczo Krużky rilnyczi pobyrajut riczno z krajewych fondiw subwencji 66.000 koron, koły nasza Proświta distaje wseho 21.000 razom na ciły proświtni i ekomiczni (r. 1908).

Otse obrazok, z kotroho wydno, jak Wysokyj Sojm dbaje o rozwij ruskych instytucji. Pered kilkoma dniamy oden z polskych posliw — o skilko sobi pryhaduju ks. Prałat Stojałowskij — skazaw w sij Pałati, szczo tiszyt sia tym, szczo ruskyj narid dwyhaje sia proświtno i ekonomiczno, a druhi pp. posły tak duże potakuwały jemu!

Odnak moi Panowe, my Rusyny ne majemo pryczyny wiryty w szczirist tych waszych zajaw. Bo słyby wy sprawdi szczyro tiszyły sia tym proświtnym i ekonomicznym dwyhneniem ruskoho naroda, to pewno, szczo ne uchwaljuwałyb takych mizernych subwencyi dla ruskych instytucji na ciły proświtni i ekonomiczni. I chocz wy panowe Polaky z anhelskoju minoju na łyciach howorytè o zhodi, jednosty i lubowy — to my na se musymo skazaty Wam, szczo doty w nas ne może buty besidy o polsko-ruskij zhodi, doky Wy ne zminyte toho maczoszynoho traktowania Rusyniw na wsich polach.

W kińcy choczu skazaty szcze kilka sliw w sprawi hospodarstwa rybnoho.

W sprawozdaniu III departamentu Wydiłu krajewoho howoryt sia pro ochoronu rybactwa wid szkidływoho zaneczyszczuwania wody w rikach widpływamy fabrycznymy.

I se na moju hadku je ricz duże ważna.

Po najbilszij czasty fabryky a hołowno horalni budowani u nas ponad riky, a widpływy wsich neczystostej z tych fabryk spuskajut w riku.

Naszi polityczni właszty, kotri powynii dbaty pro hospodarstwo rybne, ne zwertajut na se uwahy, a to zdajet sia tomu, szczo horalnia pańska, taj ryba w rici pańska.

Natomist duże pylno czuwajut naszi właszty nad tym, szczoby wody w rikach ne zaneczyszczuwały chłopy moczeniem konopel.

Rik riczno wydajut c. k. Starostwa hromadam zaborony moczenia konopel w rikach.

Oś i teper maju pered soboju taku zaboronu pidhajeckoho ck. Starostwa.

Na pidstawi tych zakaziw żandarmy chodiat ponad riky i zapysujut ludej zaniatych pry roboti koło konopel, a czasom każe żandarm wijtowy daty sobi do pomoczy chłopa, ide z nym nad riku i każe puskaty z wodoju tiażku ludzku praciu — namoczeni konopli.

A kilko naszi gazdyni namuczyły sia po aresztach. Neraz maty z małoju dytynoju pry hrudiach ide na kilka dib do aresztu widbuwaty karu za moczenie konopel, jakby za neznaty jakyj złoczyn! Skaże może dechto, szczo naszi właszty wydajut taki zaborony zi wzhladiw sanitarnych, szczo wony taki peczaływi pro ludzke zdorowle.

Ta w se ne można wiryty. Boż nyni wże i po sełach je wsiudy bohato kernyć, z kotrych ludy używajut wody do pytia i warenia, wody z riky majże nichto teper ne używaje

A szczoby z moczenia konopel stawaw wozduch nezdorowyj, se takoż wyhadka. Czasom strasznoho zaneczyszczenia wozducha dopuskaje sia dechto, to na se żandarmy i starostwa czerez palci dywlat sia.

Prymirom w Rosochowatcy pidhajeckoho powita didycz p. Jankowskij w horjaczij litnij pori nad stawkom, sered seła każe rozwiszuwaty na żerdkach padłynu, w kotrij sered litnoji speky mnożat sia chroby, kapajut w wodu i dajut żyr dla ryb.

Możete moi Panowe predstawyty sobi, jakyj zdorowyj wozduch buwaje z toho w seli! Ta toho wsioho ne wydiat ni żandarmy, ni Starostwo.

Ta wernu szcze na chwylu do sprawy moczenia konopel.

I dywno, szczo w nas, koły czasto howoryt sia pro płekanie domasznoho promysłu a uprawa konopel, kotroju selanyn Hałyczyny zanymaje sia wid nepamiatnych lit, je bezpereczno ważnym predmetom w obłasty toho domasznoho promysłu, właszty prawytelstwenni starajut sia najbilsze perepony stawlaty selanam w wykonuwaniu toho premysłu. Koły whlanano w nasze selske hospodarstwo, to na każdim miscy pobaczymo ślidy uprawy konopel. Z nych maje selanyn odiż, postil, miszky, uprjaż na konia, nawit łyżku omasty na pist do pisnoji strawy. Ne dywo otże, szczo nawit najuboższyj selanyn, kotryj ne maje pola a łysz kawałczyk horoda, to i na tim horodi posije kusnyk konopel.

Kołyż tak dalsze stanut naszi właśty pereślidowaty chłopiw za moczenie konopel, to chyba prysyłujut ich tym do ciłkowytoho zanechania ich uprawy.

A se duże tiażko widbyłoby sia na naszych chłopach rilnykach, se skazawbym bułoby ruinoju naszoho chliborobskoho stanu

Prote hadaju, szczo c. k. prawytelstwo powynno zarjadyty, szczoby jeho organy załyszyły na buducze pereślidowania chliborobiw za moczenie konopel w rikach, kotre ne prynosyt szkody ani zdorowlu ludej, ani chndoby, ani rybi.

Skińczywjem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Sandu'ak**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Ja tu ne maju niczo dodaty. Ja łysz zwertaju uwahu naszych paniw posłiw seho Sojmu, szczo treba koncze o tim podumaty, bo poza namy sydiaczymy w Sojmi sut tysiaczi a majże i miliony, kotri na nas wyzyrajut i czekajut jaki wisty my im prynesemo z seho Sojmu.

Ony tam terplat i czekajut na pomicz dla sebe i swoich rodyn, a my majże nic im ne prynesemo.

Toj zakon o rybołowli jest zbudowanyj duże kruto i naszpyłenyj je takymy chwostykamy, szczo wsiudy można o szoś zaczipyty. Win tak jak mecz obosicznyj, rubaje wynnoho i newynnoho.

Pohlańmo na ti masy selen nadberežnych, kotrym ta hirska rika pozabyrała bereh?, chaty i majna, a ti bidni rodyny, jak zhadaw p. Oleśnickij czekajut tam nad toju wodoju na ratunok wid nas.

Ja zwernu dalsze uwahu na te, na czym skinczyw mij poperednyk, do czoho dowede zaboronenie moczenia konopel w wodi. Taż ti naszi selany z tych konopel wyrablajut połotno i używajut jeho jak swojeji odynoji odeżi, kotra jest trewała i mocna tak, szczo wytrymaje szczo i medwid jeji ne urwe.

Otże jak toj selanyn ne bude maw takoji odeżi i bude zmuszenyj kupowaty sobi mijsku odiż, kotra jest słaba, szczo i 24 hodyn ne wytrymaje, to win bude chyba uberaw na sebe skiru zwirjat, bo hołyj ne może chodyty. Bo my ne lude indyjski, my żyjemo w klimati chołodnim.

Otże jeszcze raz zwertaju uwahu, szczo ti selany czikajut na nas, szczo my z toho sojmu prynesemo, a my musymo zanimity pered nymy, bo ne majemo im nyszczo dobroho powisty.

Zwertaju uwahu i pryhaduju Wam, jakyj chosen i nechosen prynese krajewy sej zakon o rybołowli.

Ja dumaju, szczo toj zakon prynese dla kraju bilsze złoho, jak dobroho.

Z tych konopel i z seho lnu ne łysz selane wyrablajut dla sebe odiż, ałe takoż ich prodajut i majut z seho jakyj takyj hrisz na swoji wydatky.

A jak sia im zaboronyt' moczenia konopli, to zwidky ony woźmut hroszej na kupłenie sobi odeży i zwidky im damo tych troha hroszej, jaki ony mały za połotno. Teper je epidemja kieszenkowa, ani Francja ani Anglja nam ne pożyczyt.

Każut, szczo ryby hynut wid moczenia konopel. Darujte Panowe! Ja wid dytyny kupaw sia w wodi, hde konopli moczyły, a meni sia cholera tam ne trafyła.

Se ne jest woda stojacza, ałe żywa, ona perepływaje z kaminia na kamiń i musyt buty czysta.

A jakyj chosen jest z zakona o rybołowli? Postanowłeno założyty rewiry rybacki, z kotrych sprodajut' po tomu ryby. Treba rybu łowyty, sypaty w boczky. Otże słuczajeś duże czasto, szczo ti ryby w boczkach sut mertwi. Kupeć kupuje i weze do mista na jarmark. Tam kupujut lude tu rybu i duże czasto po zjidżeniu jeji umerajut.

Try lita tomu w misti Sniatyni, nej sobi p. Moysa pryhadne, słuczyw sia w czerwniu takyj wypadok. Żydok zakupyw rybu i zawiz jeju na jarmark. Ałe jarmarok ne mih sia widbuty, bo buła słota. Toj żyd potrymaw tuju rybku do druhoho jarmarku i tohdy tam prodawaw.

Z tych, kotri tuju rybu kupyły i zjiły, 5 dusz zachorowało, z toho 3 pomerło a 2 dowho tiażko chorowały. Otże to zrobyw zakon z r. 1887.

My w naszim kraju ne majemo warstatiw tkackych, bo sprawdi jest szkoła tkacka, ałe ne majemo chosna wid toho, bo wyuczeni tkaczi wywandrowujut do Ameryky. My sami sijemo konopli i len i nas robota mało kosztuje a majemo z seho wełykyj chosen.

Otże budte łaskawi i zastanowit sia, szczoby toj zakon raptom zminyty,

szczoby naszij ludnosty ne szkodyw, szczoby ustały ti narikania, szczoby toj polskyj i ruskyj narod ne stohnaw pid tiaharamy.

Wy tymy licytacjamy rewiriw rybackych korysty krajewy ne prynesete, łysz zubożyte ludnist i zrobyte z neji proletarjat.

A preciń polubim toj narid, szczo na nas robyt, żownira daje, podatky płatyt. A wy choczyte, szczoby win nawit w konoplanij soroczci ne chodyw, a jesły mu ne damo prawa i woli, to win ne bude sia bojaty ni kryminału ni bagnetiw, ni kul, bo hołodnyj i hołyj nyczoho ne boit sia.

Na tim kińczu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Wysoki Sejmie!

Dyskusya przybrała szerokie rozmiary i dotknęła bardzo wielu przedmiotów objętych sprawozdaniem Wydziału krajowego i komisyi.

Najwięcej mowców skarzyło się na ustrój ustawodawstwa o rybołowstwie i żądali stanowczej i rozstrzygającej zmiany tej ustawy.

P. Hanczakowski podniósł niektóre niedostatki ustawy i zwrócił uwagę, że nietylko ekonomiczny moment powinien mieć ustawodawca na oku, ale i socyalny. Ja muszę powiedzieć, iż na to zapatrywanie w zupełności się nie zgadzam, jeżeli bowiem ustawa ma się przyjąć, to rzeczywiście musi ustawodawca mieć rękę na punkcie prądów socyalnych. Jeżeli ustawa ma wejść w życie i być wykonywaną, to musi rzeczywiście być zgodną ze stanem kultury i przygotowaniem ludności do jej przyjęcia.

Być może, że ustawa z roku 1887 nie uwzględniała tych wszystkich momentów i dlatego wskazanem jest, żeby rewizya tej ustawy była podjętą, którąby zarówno ten moment ekonomiczny, jak i socyalny miała na oku. My dziś w szczegóły tej ustawy wchodzić nie możemy, nie możemy dawać imperatywnych poleceń Rządowi, gdyż byłoby to przesądzaniem sprawy, która tak nagle, tak na prędce nie może tu być zadecydowaną.

P. Oleśnicki w tej sprawie na początku sesyi przedłożył osobny wniosek i wniosek ten teraz w swojej rezolucyi powtórzył.

Dotyczy on poszczególnych punktów ustawy i żąda stanowczych zmian w tej mierze. Są tam rzeczy, które można przyjąć, są jednak rzeczy inne, które wymagają pewnych ograniczeń, dlatego tutaj wdawać się w pewne wskazówki imperatywne nie byłoby na czasie.

Ten wniosek jest przedmiotem obrad komisyi gospodarstwa krajowego i trzeba tej komisyi pozostawić, ażeby swoje zdanie wypowiedziała i z odnośnym wnioskiem w tej mierze tutaj przyszła. Dlatego nie mogę polecić przyjęcia wniosków szczegółowych, w rezolucyi przez p. Oleśnickiego przedstawionej.

Zarówno i inni posłowie, jak Sodomora i Sandulak, uczynili ustawę o rybołostwie przedmiotem zastanowienia się.

Nie potrzebuję się w tej mierze powtarzać i rzeczywiście przyznaję, że zabranianie moczenia konopi jest rzeczą, która ludności włościańskiej bardzo dokucza i usunięcia której włościaństwo stanowczo się domaga.

Co się tyczy innych przedmiotów, poruszonych przez p. Oleśnickiego, muszę tu zaznaczyć, że stać musimy na tem stanowisku, iż należy nam się domagać najszybszego przedłożenia zmiany ustawy lasowej i ustaw weterynaryjnych.

Ustawa lasowa nowa stać ma na tem stanowisku, że pewien rygor, pewną kontrolę przy pewnej kategoryi lasów trzeba wykonywać i ściśle ją stosować, zaś przy innej kategoryi lasów ją ulżyć.

Ustawa lasowa jest już przestarzałą i trzeba ją zmienić i słusznie Sejm domaga się przedłożenia zmienionej ustawy lasowej.

Taksamo ustawy weterynaryjne są dokuczliwe i zupełnie przyznaję racyę p. Oleśnickiemu, że wykonywanie tych ustaw jest jeszcze bardziej dokuczliwe, niż sam tenor ustawy.

P. Oleśnicki domaga się zaprowadzenia Rady kulturnej. Sądzę, że te sprawy wymagają głębszego zastanowienia się i dlatego będę musiał polecić Wysokiemu Sejmowi i prosić, ażeby tę rezolucyę, dotyczącą komisyi rolniczej i Rady kulturnej, odesłał do komisyi gospodarstwa krajowego, gdzie ta sprawa byłaby przedmiotom dyskusyi.

Co się tyczy rezolucyi, dotyczącej

wezwania Rządu do przedłożenia ustawy lasowej i ustaw weterynaryjnych, to jestem za tem i proszę, Wysoki Sejm raczy tę rezolucyę przyjąć, która jest zupełnie po myśli żądania Komisyi gospodarstwa krajowego.

Co się tyczy rezolucyi dotyczącej zmian ustawy o rybołostwie, to jak już powiedziałem na wstępie, godzę się z nią, jednak tylko o tyle, że one będą rostrząsane w tej Wysokiej Izbie, gdy ze swym wnioskiem przyjdzie Komisya gospodarstwa krajowego, dlatego nie uważam za stosowne, że nie jest na czasie obecnie tę rezolucyę uchwalać.

Co się tyczy rezolucyi odnośnie do punktu 3-go, 4-go i 5-go, proszę o odesłanie tychże do komisyi gospodarstwa krajowego.

Jeszcze chciałem tu nadmienić co do wywodów p. Sodomory, który się użalał, że Towarzystwo „Proświta“ nie doznaje ze strony Wysokiego Sejmu tego poparcia, na jakie zasługuje, mianowicie w tym stopniu, jakim się cieszą Kółka rolnicze. Ja podniosę tę okoliczność, że „Proświta“ dostawała subwencyę i w tym roku subwencya ta została w komisyi budżetowej podwyższoną a proszę Panów to zważyć, że „Proświta“ zajmuje się wyłącznie ludnością ruską, podczas gdy Kółka rolnicze i Towarzystwa gospodarskie obejmują całokształt interesów rolniczych i zarówno dotyczą jednej jak i drugiej narodowości.

Z tego powodu jest całkiem słusznem, aźeby te instytucye, które dbają o interesa wszystkich krajowców, miały większe poparcie i większą otrzymały subwencyę.

Proszę Panów być przekonanymi, iż Towarzystwo gospodarskie i Kółka rolnicze wszystkie sprawy traktują objektywnie, że tam niema żadnej protekcyi, że idzie po prostu o interesa ekonomiczne kraju i że ludność włościańska w pełnej mierze doznaje tam opieki i poparcia.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu III. za czas od 1. listopapa 1906 do 31. maja 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*)

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wstawił do rubryki X. preliminarza na r. 1910 znaczniejszą kwotę na kursa krótkotrwałe z dziedziny poszczególnych gałęzi rolnictwa, urządzane w porozumieniu i przy pomocy finansowej Rady szkolnej krajowej dla nauczycieli ludowych w czasie i miejscach odpowiednich.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce ręką podoieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*).

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ze względu na podniesione koszta produkcyi podniósł na następne w r. 1909 rozpoczynające się trzechlecie w odpowiednim stosunku także ceny płacone za tytoń, odstawiany przez plantatorów do magazynów rządowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta.*)

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) aby przedłożył Sejmowi projekt zmiany ustawy o rybołostwie z dnia 31. października 1887 (Dz. ust. kraj. Nr 37. z r. 1890);

b) aby w porozumieniu z. k. Namiestnictwem zorganizował w najbliższej przyszłości krajowy nadzór nad wykonaniem ustawy rybackiej.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Wysoka Izbo!

Że potrzeba stworzenia nowej ustawy rybackiej jest aktualna o tem, sądzę, jest każdy w tej Wysokiej Izbie przekonany i uzasadnienie tej potrzeby w obecnej chwili uważam za zbyteczne.

Nowa ustawa rybacka jest potrzebną tak ze względów ekonomicznych, gdyż chodzi o uregulowanie i podniesienie tej bądź co bądź ważnej gałęzi narodowej produkcyi, a jest ona potzebną również i z tego powodu, że od tej ustawy wyczekujemy pewnego wyświetlenia, pewnego wyklarowani stosunków co do których nie chcę wchodzić obecnie w bliższe szczegóły, a które jednak stanowią źródło częstych nieporozumień i sporów we wschodniej części kraju, a których zapobieżenia wszyscy bardzo pragniemy.

W tym kierunku jest obowiązkiem Sejmu o ile możności uregulowanie tych stosunków przyspieszyć.

Dlatego stawiam formalną poprawkę, aby we wniosku czwartym pod literą a) dodać słowa „na najbliższej sesyi sejmowej".

Ustęp ten będzie zatem opiewał w sposób następujący:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) aby przedłożył Sejmowi projekt zmiany ustawy o rybołostwie z dnia 31. października 1887 (Dz. ust. kraj. N. 37. z r. 1890); na najbliższej sesyi sejmowej."

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka p. Badeniego została dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego P. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Zabieram głos do punktu czwartego wniosków komisyi z tego względu, że z tym wnioskiem łączy się także wniosek p. Oleśnickiego, który także żąda przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej nowej ustawy o rybołowstwie, ale zarazem wskazuje, jakie zasady miałaby ta ustawa objąć.

P. Oleśnicki, jak to już p. Sprawozdawca podniósł, przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek w tej sprawie, który został przydzielony do komisyi gospodarstwa krajowego.

Zdaje mi się, Wysoka Izbo, rzeczą niemożliwie parlamentarnie, ażeby Wysoka Izba bez poprzedniej dyskusyi nad zasadami projektu ustawy łowieckiej w komisyi od razu uchwaliła zasady, które w komisyi przedyskutowane jeszcze nie były, albo co najmniej co do tej dyskusyi my tu dotychczas nie mamy żadnej wiadomości.

Z tego powodu muszę być przeciwnym tym zasadom pod a) b) c) d), które wskazał szan. p. Oleśnicki.

Te zasady podobnie jak i inne muszą być najpierw przedyskutowane w komisyi a dopiero następnie mogłyby być przedmiotem narady i uchwały Wysokiego Sejmu.

Bez przedyskutowania tych zasad w komisyi i to zasad zmieniających zupełnie ustrój dzisiejszego prawa rybołowstwa nie podobna dawać Wydziałowi krajowemu tak szczegółowej dyrektywy.

Możnaby je dać dopiero po przeprowadzeniu dyskusyi w komisyi, oświadczam więc, że głosując za wnioskiem czwartym komisyi i głosując także za wnioskiem dodatkowym p. Badeniego będę głosował przeciw punktom a) b) c) d), które w drugim ustępie rezolucyi p, Oleśnickiego są wymienione.

Marszałek. Do ustępu czwartego lit. a) wniosków komisyi jest poprawka p. Hanczakowskiego, która opiewa

(*czyta*):

przyczem należałoby mieć na uwadze tak podniesienie w kraju gospodarstwa rybnego, jak niemniej społeczno-ekonomiczne interesa ludności gmin nadbrzeżnych.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Poprawkę p. Badeniego przyjmuję, albowiem ona jest zgodną z życzeniem Wysokiego Sejmu, który już kilkakrotnie domagał się przedłożenia projektu nowej ustawy o rybołowstwie.

Tak samo przyjmuję imieniem komisyi dodatek p. Hanczakowskiego.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął tak poprawkę p. Hanczakowskiego jak i poprawkę p. Badeniego, przeto poddam pod głosowanie punkt czwarty w brzmieniu proponowanem przez komisyę wraz z temi poprawkami. Kto ten wniosek czwarty komisi wraz z poprawkami pp. Hanczakowskiego i Badeniego przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Do tego punktu jest rezolucya p. Oleśnickiego, która opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby:

1. ponownem wezwaniam do c. k. Rządu przyspieszył jak najrychlejsze udzielenie stanowczej odpowiedzi w sprawach przez Sejm w ubiegłych sesyach Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazanych a od oświadczenia się c. k. Rządu zawisłych, a przedewszystkiem w sprawie wydania opinii co do projektu nowej ustawy lasowej tudzież w sprawie opracowania ustaw weterynaryjnych w ten sposób, by rolnicy byli zabezpieczeni przed szkodami z zarazy bydła i ze zwalczania tej zarazy pochodzącemi.

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.**

Przyjmuję tę rezolucyę.

Marszałek. P. Sprawozdawca przyjął tę rezolucyę. Podaję ją do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucya p. Oleśnickiego opiewa

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy o rybołowstwie, która miałaby w szczególności obejmować zasady:

a) dopuszczalności samoistnych rewirów spółkowych tam gdzie wszyscy właściciele gruntów nad rzeką położonych w przestrzeni cały rewir tworzącej na to się zgodzą;

b) dopuszczalności zadzierżawiania rewirów przez gminy;

c) oddania dzierżawy rewirów oferentowi najwyższą ofertę podającemu bez względu na osobiste kwalifikacye;

d) nienaruszalności tych praw użytkowania wody nadbrzeżnych właścicieli gruntów, jakie pozostają w związku z gospodarstwem gruntowem, a które służyły tymże właścicielom przed wejściem w życie obowiązującej obecnie ustawy.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Wysoka Izbo!

Jak już powiedziałem, z tego tylko powodu nie jestem za przyjęciem tej rezolucyi, ponieważ treść jej jest przedmiotem dyskusyi w komisyi gospodarstwa krajowego która już w najbliższym czasie przyjdzie do Wysokiej Izby ze swoim wnioskiem.

Dlatego jestem za odesłaniem tej rezolucyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. P. Sprawozdawca wnosi, aby drugą rezolucyę p. Oleśnickiego odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przedewszystkiem podaję do głosowania wniosek formalny odesłania tej sprawy do komisyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Dalsze rezolucya p. Oleśnickiego opiewają

(*czyta*)

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

3. ażeby zbadał kwestyę potrzeby zaprowadzenia krajowej Rady kultury dla spraw rolnictwa z podziałem tejże na sekcyę polską i ruską i ewentualnie przedłożył na najbliższej sesyi Sejmu projekt nowej ustawy;

4. ażeby sprawozdaniem przyszłem objął również sprawozdanie co do tej czynności krajowej komisyi dla spraw rolniczych tudzież spowodował zmianę statutu tej komisyi w tym kierunku, by w skład jej byli powołani w odpowiedniej liczbie także reprezentanci rolnictwa

włościańskiego jak również reprezentanci organizacyi gosdodarczych interesom tegoż rolnictwa służących a to: z równem uwzględnieniem organizacyi narodowości polskiej i ruskiej;

5. ażeby w sprawozdaniu przyszłem wymienione były nazwiska osób, które otrzymują pożyczki z funduszu dla przemysłu rolnego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem pozwolę sobie prosić JE. p. Marszałka, aby mi wolno było mówić co do rezolucyi trzeciej i czwartej p. Oleśnickiego razem, ponieważ one zostają ze sobą w najściślejszym związku.

Przedewszystkiem chciałbym powiedzieć kilka słów o krajowej komisyi rolniczej.

Szanowny p. Oleśnicki żąda, aby były ogłaszane sprawozdania z czynności krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

To jest życzenie słuszne i temu życzeniu stanie się zadość przez obszerniejszą o tem wiadomość w przyszłych sprawozdaniach Wydziału krajowego tak, jak to bywało w latach poprzednich.

Nawiasem muszę wspomnieć, że krajowa komisya dla spraw rolniczych w ostatnich czasach kilkakrotnie się zastanawiała nad zmianą ustawy hodowlanej, nad zmianą poszczególnych paragrafów ustawy z r. 1902, zastanawiała się nad sprawą ujednostajnienia rasy przez ujednostajnienie rasy rozpłodników zajmowała się dalej kwestyą ubezpieczenia bydła, poprzednio zajmowała się także kwestyą parcelacyi, a w ostatnich czasach przedmiotem jej obrad była kwestya podniesienia chowu koni i doprowadziła pod tym względem do pewnego porozumienia między wszystkimi czynnikami, które się w kraju zajmują sprawą chowu koni, a czynniki te są po części rządowe, jak komisya przy Namiestnictwie, a po części autonomiczne, jak osobne Towarzystwo chowu koni, towarzystwo rolnicze.

Protokoły tej komisyi nie są tajemnicą i w każdej chwili służą do przejrzenia tym, którzy się temi sprawami interesują.

Oprócz tego stała sekcya tej komisyi ma zadanie dwojakie. Po pierwsze funkcyonuje jako komitet przygotowawczy dla pełnej komisyi rolniczej przygotowując sprawy do załatwienia i referaty, a powtóre funkcyonuje jako kuratorya niższych szkół rolniczych.

Nadto funkcyonuje także jako ciało, które wydaje opinię o pożyczkach z funduszu przemysłowo rolniczego.

Do tych pożyczek odnosił się także jeden ustęp w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

Szanowny poseł żąda, aby nazwiska tych, którzy otrzymali pożyczki były ogłaszane. Te nazwiska dla tych, którzy by się tą sprawą interesowali, nie są tajemnicą, jednakże nie jest zwyczajem ogłaszać nazwiska dłużników funduszu przemysłowo-rolnego, jak nie jest zwyczajem ogłaszać nazwiska dłużników innych funduszów n. p. funduszu przemysłowego.

Czy ogłaszanie nazwisk biorących pożyczki jest rzeczą stosowną czy nie, to sprawa, nad którąby należało się jeszcze zastanowić, bo w niejednym wypadku mogłoby to być dla kredytu odnośnego przedsiębiorstwa mniej korzystnem.

Rzecz jest, jak powiadam, wątpliwą, jednak zasadniczej opozycyi przeciw niej nie robię.

Co się tyczy komisyi dla spraw rolniczych powiedział szanowny p. Oleśnicki, że skład jej jest jednostronny.

Skład tej komisyi został ułożony w latach siedemdziesiątych, zdaje się w r. 1878 czy 1880.

Wówczas działalność towarzystw ruskich między innemi „Proświty“ i „Towarzystwa Kaczkowskiego“ na polu ekonomicznem była prawie żadną, bo one się dopiero później wzięły do tej działalności a „Towarzystwo Kaczkowskiego“ dopiero w najnowszym czasie zaczęło rozwijać działalność ekonomiczną. Tem się też tłumaczy, że autorowie projektu krajowej komisyi rolniczej wzięli za podstawę te organizacye, które wówczas istniały.

I tak pozostało do ostatnich czasów.

Wiadomo, proszę Panów, że w ostatnich miesiącach zajmowało się Towarzystwo rolnicze, a tak samo i koła poza Towarzystwem rolniczem kwestyą zmiany organizacyi rolniczej i wytworzenie jakiejś organizacyi odrębnej, odpowiedniejszej dla dzisiejszych stosunków, ściślejszej organizacyi rolniczej w naszym kraju.

Te projekty, o ile przejdą do komisyi a mam nadzieję, że przejdą, z pewnością wpłyną na skład krajowej komisyi rolniczej, albo na jej ustrój, a może nawet na jej istnienie, być bowiem może że się przerodzi na inne ciało.

Nie chcę przesądzać przyszłości, bo do tej pory nie przyszło jeszcze do wyklarowania opinii publicznej.

W każdym razie jednak jest ta rzecz traktowaną, jest omawianą, i niewątpliwie do zmian jakichś przyjdzie, bo zmiana taka dziś wobec zmienionych stosunków po blisko 30 latach, byłaby na swojem miejscu.

Jednakże jeżeli mówimy o krajowej komisyi rolniczej i projektujemy zmiany w jej składzie, to równocześnie znów projektować radę kultury krajowej i dla niej żądać pewnego składu, jest zdaje mi się — nie powiem zupełnie sprzecznem — ale przecież te dwa wnioski do pewnego stopnia się krzyżują.

One są objawem tej dążności zreorganizowania tego co jest, a przy zmianie tej będzie musiało być jedno i drugie brane pod rozwagę.

Rzecz ta jednak jest nadto wielkiej doniosłości, ażeby ta rzecz mogła być załatwioną tak tutaj przy sposobności sprawozdania z czynności Departamentu III tem bardziej, że chodzi tutaj według wniosku o zmianę tych zasad, na których spoczywają ustrój rolniczy i akcya administracyi rolniczej w naszym kraju.

Wydział krajowy dotychczas, (a myślę, że może i na przyszłość), stał przy tej zasadzie, że łączność na polu administracyi rolniczej, a zatem stworzenie jakiej wspólnej organizacyi przynajmniej naczelnej jest rzeczą możliwą i pożądaną.

My między sobą bez tłumacza się rozmówimy, a mieszkania, siedziby ludności polskiej i ruskiej w naszym kraju są tak ze sobą związane i połączone, że równocześnie dla jednych i dla drugich można działać, a działanie z osobna dla jednych z wyłączeniem drugich jest rzeczą niezmiernie trudną wobec tego połączenia tych siedzib.

Więc z tego względu popierał Wydział krajowy działanie równocześnie organizacyi używających języka ruskiego, względnie przez narodowość ruską wytworzonych i organizacyi takich, które używają języka polskiego w tym duchu i w tej myśli, że i jedne i drugie będą pracowały dla całej ludności, nietylko dla swoich członków, ale dla tych wszystkich, którzy pomocy przy rozwoju na polu rolnictwa potrzebują, mając na uwadze to, że jeżeli się szafuje publicznymi funduszami to do funduszów publicznych wszyscy mają prawo, oczywiście w miarę potrzeby, być uwzględnieni.

Więc te działan a za pomocą funduszów publicznych powinny się dostawać wszystkim bez względu, czy są członkami pewnego to towarzystwa, czy nimi nie są.

Ja nie mogę tu wystąpić z innym wnioskiem, jak z tym, który postawił już szanowny p. sprawozdawca, a mianowicie z wnioskiem, ażeby te wnioski, trzeci, czwarty, a tak samo wniosek piąty p. Oleśnickiego były odesłane do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Po wyjaśnieniach p. szefa Departamentu proszę, aby Wysoki Sejm raczył odesłać rezolucyę trzecią, czwartą i piątą p. Oleśnickiego do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Pan sprawozdawca postawił formalny wniosek, ażeby rezolucyę trzecią czwartą i piątą p. Oleśnickiego odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, kto się zgadza z odesłaniem tych trzech rezolucyi do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek ten jest przyjęty.

Jest jeszcze piąty wniosek komisyi, który brzmi:

(*czyta*)

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał ściągania i rozdziału między strony uprawnione czynszów należnych

za dzierżawę rewirów rybackich tudzież poboru taks rewirowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie hodowli drobiu. (**Al. 359.**)

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Cielecki** *(czyta)*:
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje niniejsze sprawozdanie do wiadomości.

2. Sejm uchwala nadzwyczajny kredyt w wysokości 5.000 K na podniesienie chowu drobiu do rozporządzenia Wydziału krajowego, oprócz stałej subwencyi rocznej w kwocie 6.000 K na ten cel przeznaczonej w myśl uchwały sejmowej z d. 11. listopada 1904 i wstawia powyższą kwotę 5.000 K do Rubr. X. p. 71. wyd. budżetu funduszu krajowego na r. 1908.

3. Sejm uchwala dla pierwszego galicyjskiego Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu nadzwyczajną subwencyę w kwocie 10.000 K płatną w dwóch równych ratach rocznych w r. 1908 i 1909 po 5.000 K, pod warunkiem zabezpieczenia reszty kosztów budowy tego zakładu i wstawia na ten cel kwotę 5.000 K tytułem I. raty do Rubr. X. p. 73. wyd. budżetu funduszu krajowego na r. 1908.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanich poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*)

1. Sejm przyjmuje nieniejsze sprawozdanie do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*).

2. Sejm uchwala nadzwyczajny kredyt w wysokości 5.000 K na podniesienie chowu drobiu do rozporządzenia Wydziału krajowego, oprócz stałej subwencyi rocznej w kwocie 6.000 K na ten cel przeznaczonej w myśl uchwały sejmowej z d. 11. listopada 1904 i wstawia powyższą kwotę 5.000 K do Rubr. X. p. 71. wyd. budżetu funduszu krajowego na rok 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*.

3. Sejm uchwala dla pierwszego galicyjskiego Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu nadzwyczajną subwencyę na budowę zakładu hodowli drobiu w Jarosławiu w kwocie 10.000 K płatną w dwóch równych ratach rocznych w r. 1908 i 1909 po 5.000 K, pod warunkiem zabezpieczenia reszty kosztów budowy tego zakładu i wstawia na ten cel kwotę 5.000 K tytułem I. raty do Rubr. X. p. 73. wyd. budżetu funduszu krajowego na r. 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu. (**Aleg. 360**)

Sprawozdawca poseł Doliński ma głos.

Sprawozdawca p. **Doliński** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Doliński**. (*Czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 170.000 kor.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnieniecie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 170 000 koron na założenie szpitala powszechnego w Nowym Targu.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych. i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej

Sprawozdawca p. **Doliński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Doliński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie poręki za powiatową kasę oszczędności tudzież na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 koron na założenie tej kasy (**Aleg 361**).

Sprawozdawca poseł Stanisław Henryk **Badeni** ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekrekarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytaniu sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy następujący projekt ustawy w brzmieniu Wydziału krajowego uchwalić.

Ustawa

z dnia . . . . zezwalająca Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na przyjęcie imieniem powiatu poręki na założyć mającą się powiatową kasę oszczędności w Tłumaczu tudzież za lokowane w niej

wkładki i ich oprocentowanie, oraz zezwalająca tejże reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu tłumackiego poręki za powiatową kasę oszczędności w Tłumaczu, tudzież za lokowane w niej wkładki i ich należyte oprocentowanie.

Art. II.

Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 50.000 kor. na założenie kasy oszczędności i na dostarczenie tejże kasie kapitału obrotowego.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministowi skarbu.

Marszałek. Rozpra ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przy tąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych. (**Aleg. 362**).

Sprawozdawca poseł Witos ma głos.

Sprawozdawca p. **Witos** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi

Sprawozdawca p. **Witos** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1)Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o włościach rentowych wraz z sprawozdaniem komisyi dla włości rentowych.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przydzielił do czynności w biurze krajowej Komisyi dla włości rentowych inżyniera melioracyjnego, biegłego w sprawach parcelacyjnych i komasacyjnych.

3. Sejm uważa za konieczne, aby komisya dla włości rentowych:

a) ułatwiała przeprowadzenie potrzebnych melioracyj gruntowych i innych ulepszeń gospodarczych, nabywanie dobrego inwentarza żywego i martwego, jakoteż zaopatrywanie tworzonych włości rentowych w odpowiednie budynki mieszkalne i gospodarskie;

b) przy tworzeniu gospodarstw rentowych z przeznaczonego na parcelacyę majątku współdziałała przy dokonywaniu parcelacyjnego podziału przed zawarciem umów z nabywcami, tak, aby mogła wywierać odpowiedni wpływ na rozmiary, położenie i urządzenie mających powstać włości rentowych;

c) o ile możności tworzyła włości rentowe grupami po kilka gospodarstw w jednej miejscowości.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się postarał o wydanie w obydwu językach krajowych i o rozpowszechnienie treściwej a popularnej broszurki o korzyściach, warunkach i sposobie tworzenia włości rentowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły w sej Wysokij Pałati buw wnesenyj swoho czasu projekt zakona o tworeniu hospodarstw rentowych, todi nasz narid widnosyw sia do sprawy seji w zahali z wełykim nedowirjem, a wyrazom seho buła zajawa, złożena todisznymy posłamy ruskimy w tij Pałati.

Pryczynoju toho pobojuwania i nedowirja buła tota obstawyna, szczo w toreniu menszych i serednych hospodarstw dobaczuwano ne tak ciły ekonomiczni, jak radsze ciły polityczni.

Kołyż toj projekt zakona zistaw uchwałenyj i wijszow w żytie, todi my wizwały nasz narid ruskyj szczoby win korystaw z postanow toho zakona o toreniu rentowych hospodarstw i szczoby sam perekonaw sia, czy sej zakon dla neho bude dobryj czy szkidnyj, bo zwistna ricz, szczo w kożdoj sprawi, pry kożdim zakoni, wykonanie zakona obnymaje może czaśt ważnijszu jak sama postanowa zakona.

Nasze towarystwo „Proświta“ wydało pouczenie o sim zakoni, imenno wokremoj broszuri i widozwało sia do szyrokych werstw chliborobiw, szczoby narid korystaw w potrebi i czerpaw z fondu rentowoho.

Nyni, po dwoch litach toji roboty stoimo na tim, szczo tak iz sprawozdania nam predłożenoho Wydiłom krajewym, jak takoż iz sprawozdania teperisznoji komisji dla reform agrarnych, ne możemo jeszcze wyrobyty sobi perekonania szczo do dijalnosti toji mołodoji krajewoji instytucji ahrarnoji.

Czas buw za korotkyj, a naszi chliboroby jeszcze duże mało chisnowały, aby można jakijś riszuczyj osud wydaty.

Sprawozdanie Wydiłu kraj. wykazuje, szczo za 2 perszii lita dijalnosty toji instytucji udiłeno łyszе 112 pożyczok rentowych. Sama komisja dla reform ahrarnych pidnosyt, szczo iz pryczyny powilnoho traktowania spraw w kraju naszim striczajemo sia z dokoramy duże poważnymy, a chotiaj staraje sia komisja dla reform ahrarnych tiji dokory widperty, to ostatoczno pryznaje, szczo zowsim je sprawdanyj postulat, stawłenyj do Wydiłu kraj., aby Wydił krajewyj razom z Komisjeju dla hospoparstw rentowych staraw sia o pryspiszenie czynnostyj i załahodżuwania wpływajuczych podań.

Ja ne możu tomu prypysaty braku logiky, ałe radsze dumawbym, szczo tut chodyło o czemnijszu formu, aby toj dokir ne buw pomiszczenyj w rezolucji i dla toho w sprawozdaniu wyskazano se bażanie. Se bażanie je duże poważne i iz sym żadaniem my tut wsi hodymo sia, bo znajemo widnosyny naroda, znajemo narikania, jaki sia pidnesły poprywodu powilnoho organizowania Biura dla rentowych hospodarstw i zalahania spraw.

Komisja dla reform ahrarnych doradżuje meży inszym dwa sposoby, jaki majut pryspiszyty akcju. Oden sposib, szczoby komisja rentowa czastijsze widbuwała zasidania, bo dosy widbuwajut sia szczo czetwert roku, a druhyj, szczoby potworyty agendy abo zastupstwa powitowi, jaki na razi małyby sia składaty z powitowych mużiw dowirja, kotriby zanymały sia cinowaniem wartostyj gruntowych, jak takoż lustracjeju rentowych hospodarstw.

Ja pozwolu sobi wyskazaty, szczo ot si sposoby na razi do ciły ne dowedut i chyby ne usunut. Tut treba peredowsim skripyty centr, se je centralne Biuro seji instytucji, treba jeho zbilszyty, dibraty ludej energicznych, pracewytych i świdomych wełykoji mety.

Nasampered treba zorganizowaty hołownyj zariad u Lwowi, a widtak bude można bilsze rozszyryty hałuzy diłania.

Jak dowho tut w centri ne bude hołowne Biuro komisji rentowoji zorhanizowane, jak tut ne bude napriam robit żywszyj, tak dowho zakładanie i tworenie agend na powitach do ciły ne dowede.

Tut treba sia czysłyty iz psychologijeju naroda, iz jeho temperamentom. Ne czas i ne misce krytykuwaty, abo podawaty sposoby wykoriniuwania szkidły-

wych czasto swojstw naroda, ałe treba czysłyty sia iz tim, szczo je i nasz rilnyk ide po pożyczku na dalszyj termin, na kilkadesiat lit, aż todi, koły jeho bida prytysne, a ne wczaśnijsze; koły dowhy dobre prytysnuły i koły pryjde poslidnyj czas zapłatyty za hrunt.

Znajemo, szczo na 2 hołowni ciły wydawała komisja pożyczok rentowych: na spłatu dołhiw i na dokupłenie gruntiw. Otże psychologia naszoho rilnyka jest toho roda, szczo win zjawlaje sia po pożyczku, jak pryjde na chłopa poślidna chłopska racja, se je: licytacja, abo jak treba hroszyj na dokupłenie gruntu, bo hrozyt rozwiazanie punktacji kupna. Otże, koły wże prychodyt licytacja na rilnyka, abo koły nebawom pr pade zadatok na kupno gruntu — tut hodi czekaty szist, abo bilsze misiaciw na załahodżenie sprawy!

Qui cito dat — bis dat!

Uwaha na temperament naszoho rilnyka i na jeho widnosyny, powynna prynahluwaty aby sprawy buły skoro i wczas załahodżeni.

Ja znaju słuczaji, w kotrych potrebujuczi pożyczky hospodari, do mene sia zhołoszuwały, szczoby im wyrobyty pożyczku czy to pry licytacji, czy pry nabuwaniu gruntu, i koły poinformowały sia w Biuri rentowych hospodarstw, skilko to czasu potrebuje wyrobłenie pożyczky i koły sia zbere komisja — to ti ludy powidrykały sia pożyczky rentowoji i abo tratyły grunty w ruki spokulantiw, abo distałyś w ruki łychwariw! Do seho hodi dopuskaty. Koły majemo instytucju krajewu agrarnu, szczo maje ratuwaty naszych rilnykiw i zdobuwaty zemlu dla naszych małych i serednych rilnykiw — to naj ona służyt energiczno i skoro — w czas!

Z tych pryczyn i na pidstawi obstawyn tut mnoju w korotkosty nawedenych, zajawlaju, szczo hodżu sia z rezolucyjeju czetwertoju, aby Wydił krajewyj postaraw sia o wydanie w oboch jazykach krajewych broszury popularnoji, jakaby narid pouczyła o korystiach pożyczok rentowych i o usłiwiach i sposobach zasnowania hospodarstw rentowych — ałe pry tim wyskazuju bażanie i żadanie do centralnoji uprawy toji instytucji agrarnoji, aby pryskoryła załahodżuwanie spraw w hosen naszoho naroda.

(*Brawa*).

P. **Stojałowski**. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Jak już słusznie podniósł mowca poprzedni, ustawa o włościach rentowych wzbudziła z jednej strony wielkie nadzieje a z drugiej nieuzasadnione obawy; w każdym razie wszyscy przyznawali, że jest to wielki krok naprzód na polu ekonomicznem i na polu podniesienia naszego małego rolnictwa. Może mnie to tylko cieszyć, bo byłem od początku obrońcą tej ustawy, która wyszła od naszych najbliższych kolegów i od nas do tego Sejmu — może mnie cieszyć powiadam, że dziś po 2 latach od przyjęcia tej ustawy, bądź co bądź uznają, że nie jest ona tem, za co ją oni przedstawiali.

Stronnictwo ludowe wtenczas mówiło, że włości rentowe, to ukryty sposób zaprowadzenia niepodzielności gruntów, a bracia Rusini mówili, że jest to dążność do polonizacyi Rusi i do pokrzywdzenia Rusinów.

Szan. kolega, który przedemną mówił ze strony ruskiej, przyznał, że te obawy po 2 latach nie ziściły się, owszem Rusini uznają, że ustawa jest, więc potrzeba korzystać z tej ustawy. Stronnictwo ludowe także zmieniło zdanie, bo nawet na sprawozdawcę wysłało dzisiaj jednego z swych członków i współdziałaczy.

Otóż powszechne jest przekonanie, że włości rentowe są instytucyą bardzo ważną i dla ludu naszego tak polskiego jak ruskiego pożyteczną.

Dwa lata minęły od czasu jak instytucya ta działa, no i komisya agrarna i sprawozdanie stara się ją uniewinnić, że za te 2 lata zrobiło się, prawdę mówiąc — nie wiele. Bo jeżeli chodzi o to, czy nasz lud włościański takich pożyczek potrzebuje, to już stwierdza sprawozdanie które wyraża się że już zaraz po otwarciu Biura spadł na komisyę rentową balast tysiąca kilkuset podań, z których 1200 załatwiono odmownie, a tylko w 112 wypadkach udzielono pożyczki na włości rentowe. Ten objaw dowodzi, że nasze rolnictwo potrzebuje ratunku. Nasi włościanie, chociaż nie miali broszury i objaśnień, o ile ich pisma ludowe nasze zawiadomiły — (bo ruskie owszem straszyły) i dały jakie takie wskazówki, zaraz setkami się zgłaszali, żądając ratunku.

Komisya twierdzi, że z tego balastu

podań 1200 nie nadało się do uwzględnienia — bo ustawa nie dozwala. Ja w to wierzę, być może, że był niejeden biedak bardzo wielki, który nie miał gruntu odpowiedniego, chciał się ratować i udał się do komisyi o pożyczkę. Czy jednak wszystkie te tysiące nie miały warunków otrzymania pożyczki rentowej — pozwolę sobie wątpić, tembardziej, że komisya agrarna sama wytyka komisyi rentowej, że nawet nie szła do miary ustawą wymierzonej, mianowicie, że ostrożność w oszacowaniu była za daleko posuniętą i że to, na co ustawa zezwala, nie zawsze komisya rentowa uwzględniała.

Otóż zdaje mi się, że takie postępowanie jest niewłaściwe, bo jeśli ustawa pozwala iść do $^3/_4$ wartości, to komisya rentowa nie jest uprawniona, ażeby tego się nie trzymać.

Jeżeli ustawa pozwala. to zdaje mi się, że komisya rentowa ustawy zmienić nie może, jeżeli zachodzą inne warunki, ale jeżeli są wszystkie warunki w ustawie przewidziane, to przecież komisya rentowa jakimiś swoimi ostrożnościami, czy może brakiem praktyki w tym względzie zasłaniać się nie może. Ale ja w samem sprawozdaniu komisyi włości rentowych oprócz tego widzę jeden wielki brak. A mianowicie, jeżeli rzeczywiście w sprawie włości rentowych nietylko w Sejmie, ale i poza Sejmem musiałem nieraz staczać rozmaite polemiki w obronie tychże włości rentowych, to przedewszystkiem dlatego do nich tak się zapalałem, gdyż sądziłem, że kredyt ten będzie ułatwiony mniej kosztowny i nie taki biurokratyczny, jaki bywa w innych kasach lub bankach. I jeżelibym rad był czego dowiedzieć się ze sprawozdania, to przedewszystkiem tego, jak drogą jest ta pożyczka w tym kierunku, wiele kosztują, wszak zwykle przy zaciąganiu pożyczki bywają rachunki przez banki przedstawiane, czyli jednem słowem, czy koszta uzyskania pożyczki są mniejsze, aniżeli w innej kasie. Mnie się zawsze zdawało, że w duchu ustawy o włościach rentowyah i głównym jej celem jest to, ażeby rolnik przy zaciąganiu pożyczki miał jak najmniejsze koszta i jak najmniej kłopotu, bo ostatecznie długoletnie pożyczki może dostać i w innych instytucyach, gdzie i procenta nie są znacsnie wyższe. Dwa dobrodziejstwa i specyalności tej ustawy są te, że pożyczka idzie do $^3/_4$, a drugą powinno być, ażeby jak najmniej kosztowała, i jak najmniej dawała pożyczającym zachodu, roboty i kłopotu. Tymczasem szukam w całem sprawozdaniu, które starałem się dokładnie, o ile to można w tym Sejmie zrobić, co kosztuje ta pożyczka

(**Głos**: I nic.)

i znajduję ciekawą odpowiedź komisyi, że ci panowie przez 2 lata nie mogli obrachować. Powiadają tak (*czyta*): Fakt, że wprawdzie w małej ilości kaucye są jakie tam biorą, nie można być od niej zwolnionym, nie ma bowiem ostatecznie wymiarów, któreby pozwalały obliczyć koszta tej pożyczki, jakie interesowani ponoszą. Ja powiadam że to jest niedołęstwo takiej instytucyi, która udzieliwszy w ciągu 2 lat 100 pożyczek nie może się wyrachować, wiele kosztuje pożyczka.

(P. **Hupka**: To są prywatne koszta, zresztą nic nie kosztuje).

Ja tu będę widział, że wy także robicie koszta.

(P. **Stefczyk**. Jak to nie trzeba wywoływać wilka z lasu).

Mnie się zdaje, że tyle mogłem się po 2 latach dowiedzieć, ażebym mógł powiedzieć ludziom: Słuchaj ta pożyczka tam jest tańszą i będzie ciebie kosztować tyle a tyle". Ale tymczasem ja wcale po dwóch latach o tem nie wiem, tylko tyle, że robią tu jeszcze jakieś wydatki zgoła zdaje mi się w ustawie rentowej nieprzewidziane.

(**Głos**. Komisya włości rentowych?)

To widać z tego samego ustępu.

Mówią tu o jakichś kaucyach, które się bierze od chłopów; ja w żadnym Banku o kaucyach nie słyszałem.

(**Głos**. Oho!)

Ja na hipotekę nie pożyczam.

(**Głos**. Szczęśliwy człowiek, bez pożyczek się obchodzi).

(**Głos**. Jakby miał hipotekę, toby pożyczał).

Ja moje szczęście w połowie szanownemu Marszałkowi odstąpiłbym na tem polu, oczywista na innem nie.

Odniosłem jednak to wrażenie, że bierze się we włościach rentowych zaliczki na koszta, a oprócz tego jakieś kaucye, i że z temi kaucyami obrachunki idą tak powoli, że ani za dwa lata tych kaucyi nie pooddawali, chociaż nie dali pożyczki.

Za takie pożyczki można podziękować.

Jeżeli chłop przychodzi po pożyczkę a wy bierzecie kaucyę i za 2 lata nie oddajecie, to nie wiem, czy jesteście większymi dobrodziejami niż p. Zgórski et consortes. Dlatego słusznem mi się wydaje, że słusznie można żądać, ażeby komisya przyszła z dokładnemi obliczeniami, a nie mówiła nam po 2 latatach działalności, że nie wie, co koszta wynoszą. Ona powinna to tak wiedzieć, że jak chłop przyjdzie po pożyczkę, aby mu mogła powiedzieć, że pożyczka tyle a tyle kosztuje. A taki proceder, jaki się teraz odbywa nie jest zgodny z duchem ustawy, którą Wysoki Sejm uchwalił.

Oprócz tego, słusznie podniósł szanowny kolego...

(Głos. Lewicki).
Lewicki.

(*Wesołość.*)

Wszystkich na pamięć Panowie także nie znają — zarzut, o czem także wspomina komisya dla reform agrarnych, że szybkość załatwiania pożyczek pozostawiałaby bardzo wiele do życzenia. Ja sam spotkałem się z takim, którego prośba o pożyczkę 7 miesięcy pozostała bez odpowiedzi.

Na jego prośbę udałem się do Wydziału krajowego i zacząłem badać i dano mi tam bardzo dziwną odpowiedź, mianowicie, że szef biura słaby.

Ja wierzę, że nie wszyscy urzędnicy w Wydziale krajowym mogą się pod względem zdrowia i wytrzymałości równać z Jego Ekscelencyą i że nie jeden może zachorować czasem, ale to uważam za rzecz niedopuszczalną, ażeby, jeśli szef zasłabnie, sprawa czekała. Ja uznaję pracowitość i szefa i urzędników biura, ale jeśli jeden jest chory, to musi ktoś być, któryby sprawy załatwiał, a nie można przecie z takiego powodu tak długo dawać czekać pożyczającemu. Jak jabym pisał sprawozdanie, tobym ostrożniej pisał niż komisya, bo komisya sama się przyznaje, że 119 podań nie załatwiono z tego powodu, że jedni poumierali drudzy się zrzekli, wreszcie trzeci wyjechali t. z. nim się człowiek doczeka to może umrzeć.

(*Wesołość*).

Przecież tak spraw załatwiać nie można.

(*Wesołość*).

Tu jest dosłownie powiedziane, że nim ludzie dostali pożyczkę, poumierali.

P. Lewicki słusznie podniósł i ja w tem z mego osobistego doświadczenia muszę się z nim zgodzić, że ta szybkość pozostawia wiele do życzenia i że w tym kierunku potrzebna jest zmiana. Powiada komisya reformy agrarnej, że tam potrzeba więcej sił, ja przeciw temu nic nie mam; ale jak kraj uchwalił ustawę o włościach rentowych, to miał na celu prędkie i tanie załatwianie spraw. Jeśli tam kogoś potrzeba, to i owszem, ja jestem za dodaniem nietylko jednej, ale i 2 sił, byleby tylko cel ustawy był osiągnięty, gdyż w przeciwnym razie cel ustawy będzie zupełnie chybiony.

Dlatego dziwię się p. sprawozdawcy, że podnosząc to (i słusznie) w sprawozdaniu, nie umieścił tego także w sprawozdaniu, że należy dążyć do jakiegoś przyspieszenia.

Następnie godzę się z p. sprawozdawcą, że należy działalność włości rentowych oprzeć na ocenicielach i mężach zaufania powiatowych. Nie trzeba odrazu myśleć, że taki oceniciel powiatowy będzie przyjacielem pożyczającego, że na szkodę kraju, czy włości rentowych zanadto korzystne ocenienie wyda. Jabym w myśl tego co powiedziałem, pozwolił sobie postawić następującą rezolucyę:

(*czyta :*)

Jeszcze jedno podnosi w swoich rezolucyach komisya agrarna, mianowicie ażeby przy tworzeniu włości rentowych z przeznaczonych na parcelacyę majątków współdziałała ta komisya włości rentowych przy dokonywaniu parcelacyjnego podziału. To jest rzecz bardzo słuszna i byłaby bardzo pożyteczna, toby wpłynęło na to, że parcelacya nie byłaby dziką i tak bardzą spekulacyjną.

Czytamy w sprawozdaniu, że komisya włości rentowych stara się wejść w kontakt z rozmaitymi spółkami parcelacyjnemi, ale nie doszła do ostatecznego porozumienia. Ja się temu nie dziwię, bo ja jestem członkiem takiej instytucyi parcelacyjnej, ale mnie się także nie wszystko podoba. W ogólności uważam, że nasza parcelacya poszła na złe drogi i więcej jej chodzi o czyste zyski, aniżeli o jakieś patryotyczne, czy ludowe działanie w tym kierunku. Dlatego rozumię, że jakby komisya włości rentowych do takiego banku parcelacyjnego się zgłosiła, to ten bank nie byłby bardzo rad, gdyby

komisya ta zanadto tam kontrolowała. Byłoby jednak bardzo pożądanem, żeby istotnie przyszło do takiego współdziałania między komisyą dla włości rentowych a temi spółkami parcelacyjnemi. Żądanie jest bardzo słusznem i na to nacisk kładę dlatego, że wiem, że w tym Wysokim Sejmie są członkowie tych instytucyj finansowych, którzy powinni dla honoru swego postarać się o to, aby komisya dla włości rentowych weszła z niemi w pewien kontakt.

(P. **Bernadzikowski**. Weźmiemy to pod uwagę).

Cieszy mię to, że szanowny prezes klubu ludowców przyrzeka pod tym względem poprawę.

(*Wesołość.*)

Na tych wywodach kończę, prosząc o przyjęcie mojej rezolucyi.

P. **Wasung**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Wysoka Izbo!

Przyłączając się do wywodów szanownych przedmowców, którzy podnosili zarzuty, że zbyt powolnem jest tempo biura włości rentowych, pozwolę sobie postawić rezolucyę o pomnożenie biur włości rentowych, bo pomimo to, że biuro pracowało „wedle sił i możności“ nie mogło podołać nawałowi pracy.

Dziwię się, że żaden z poprzednich mowców nie skrystalizował tego w formie rezolucyi, aby ilość sił w biurze włości rentowych została pomnożoną i dlatego pozwolę sobie postawić rezolucyę, by w budżecie na r. 1910 (wobec tego że budżet na rok 1909 jest już zamknięty) wstanowiono odpowiednie kwoty na pomnożenie liczby ocenicieli i referentów hipotecznych.

A tera muszę oświadczyć, iż mam pewne pretensye do samej komisyi włości rentowych, która w swojej dotychczasowej działalności obradowała dni 8. Przy włościach rentowych zasadniczą rzeczą jest podstawa, wedle której szacunek ziemi się odbywa. Trzeba powiedzieć, jaką przyjmujemy zasadę przy szacunku, czy ma być za podstawę przyjęta cena sprzedażna ziemi, czy cena szacunkowa i jakiego szacunku mają się mężowie zaufania trzymać.

I tu muszę powiedzieć, że w tym względzie panuje pewnego rodzaju chaos. Przyjmuje się oceniciela do biura, przeczyta mu się ustawę o włościach rentowych i wysyła na prowincyę, by szacował.

(**Głos.** „Jest regulamin“).

Tak, jest regulamin, ale bardzo ogólnikowy, że mógłby nie istnieć.

Człowiek ten dziś jest w Husiatynie jutro w Chrzanowie, i szacuje bez żadnych podstaw.

Mojem zdaniem zasadniczą podstawą szacowania powinna być nie cena ziemi w danej miejscowości, ale użytkowość i wartość gruntu w połączeniu z tężyzną właściciela i jego zdolnościami gospodarskiemi. U nas cena gruntu dochodzi w wielu miejscowościach do 2.000 nawet do 2.500 kor., więc żądający pożyczki, a nawet mężowie zaufania powiadają ocenicielowi trzy czwarte wartości powinięście panowie dać“ i oceniciel jest w wielkich kłopotach, gdyż i wójt i wszyscy to potwierdzają.

Tu pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w Tarnobrzeskiem — choć w ciągu roku dokonuje się transakcyi na kilka lub kilkanaście morgów, to jednak wobec olbrzymiego popytu za ziemią, a małej podaży, nie można ceny uważać za targową, odpowiadającą wartości produktywnej ziemi, więc te transakcye nie są miarodajne, bo tu jest pretium affectionis. Ale niejednokrotnie na oceniciela i komisya i opinia wywiera nacisk, że powinno się dawać $^3/_4$ ceny kupna. Tu powtarzam raz jeszcze, zasadniczem dla kwestyi oceniania może być tylko produktywność a nigdy cena danego gruntu, — i tak np. jeżeli grunt jest niedrenowany, a jest możność zdrenowania go, to produktywność jego się podnosi tak samo, gdy oceniciel skonstatuje, że właściciel jest rozumnym i tęgim gospodarzem, to należy mu również dać więcej.

I tu jeszcze jedną rzecz podniosę; my wszyscy przychodzimy na wieś, co się zauważyć daje np. u inspektorów towarzystw gospodarskich i kółek rolniczych — ze studyami z wyższych szkół i sposobem patrzenia według norm kultury wielkiej własności.

(**Głos** Tak jest.)

I prawie zawsze zachodzi to niebezpieczeństwo, że nie mamy pojęcia, jakie są faktyczne dochody chłopskich gruntów — i stąd z jednej strony szacuje się jako maksimum dochodów 15—20 koron z morga, z drugiej zaś strony popada się

w ekstrem przeciwny, podając rentowność tego morga na 300—360 kor. a więc na 20% wartości gruntu. W tym względzie konieczną jest u nas rzeczą — ja rezolucyi żadnej nie stawiam — jeśli komisya dla włości rentowych niema błądzić na ślepo, by rzucono kilkanaście tysięcy koron na przeprowadzenie badań nad życiem chłopa, jego produktywnością i gospodarką. Ta idea była w kółkach rolniczych: pracował w tym kierunku Dr. Bujak wydając opis wsi Maszkienic i Żmiącej, chwycił on się dobrej metody, ale ponieważ nie był rolnikiem z zawodu, rolnicza część jego pracy była niezupełna.

Namby potrzeba wybrać z 200 gospodarstw chłopskich, najrozmaitszych typów i prowadzić u nich dokładną rachunkowość przez cały rok, ile właściwie zużytkowuje produktów na wyżywienie rodziny, wydatki na ubranie, podatki i t. d.

Na popstawie tych kilkuset budżetów chłopów, którzy mają 10, 20, 30 morgów, są obarczeni rodziną lub nie, oceniciel przestudyowawszy cały materyał, mógłby mieć pewne podstawy do szacowania — dziś bo przychodzi pan, który może mieć wykształcenie ekonomiczne duże, ale racyonalnego poglądu i sposobu patrzenia na chłopskie gospodarstwo niema.

Chłop ma 10 morgów ziemi, ale z góry kalkuluje na to, że syna wyszle do Ameryki i dług zapłaci — i rzeczywiście to kalkulacya dobra, której właściciel większej posiadłości nie wytrzyma. Albo jest okolica, gdzie jest 5, 6, tartaków i chłopi zarabiają po 10 koron — w powiecie liskim chłopi zarabiają w ten sposób wiele i mogą znaczne długi wypłacić, którym chłop z innej okolicy podołaćby nie potrafił.

Ocena i znajomość lokalnych stosunków o wysokości pożyczki w tym wypadku decyduje.

W dotychczasowych swoich pracach komisya dbała tylko o jedną rzecz, mianowicie aby finansowa strona pożyczek była zabezpieczona — i w rzeczy samej listy rentowe są kapitalnie lokowane.

Ale zdaje mi się, że przy zakładaniu włości rentowych nam nie chodziło o instytucyę kredytową, udzielającą pożyczek na dłuższy szereg lat, a teraz w braku takiej instytucyi chłopi wszyscy mimowoli przychodzą do włości rentowych, ale chodziło nam o stworzenie zdrowego średniego gospodarstwa włościańskiego i jabym zainterpelował Panów członków komisyi, czy mają jakiś typ zasadniczy gospodarstwa, który uważają za minimum tego, co zasługuje na kredyt. W sprawozdaniu to jest zbyt delikatnie zaznaczone i sam pan sprawozdawca podniósł, że lekceważy się budynki gospodarskie i gdybyście Panowie zobaczyli niejedną włość rentową w Galicyi wschodniej, to byście się przekonali, że niejednokrotnie tam, gdzie są wielkie przestrzenie gruntów, chłop dostaje pożyczkę na 52 lat w wysokości 2.000 koron, a jest miejsce na 3, 5 tysięcy, i pozwala mu się na to, że budynki są zupełnie niemożebne. I w tym wypadku powinna ingerować komisya: „Ty dostaniesz pożyczkę taką a taką ale musisz mieć budynki w odpowiednim stanie, takie, któreby umożliwiły ci podniesienie produktywności gospodarstwa“ i w tym względzie jabym zrobił zarzut, że do dziś dnia komisya nie postawiła sobie minimum, poniżej którego gospodarstwo nie zasługuje na kredyt rentowy.

Tak samo powinna być postawiona jakaś granica — broń Boże szablon — kiedy gospodarstwa włościańskie uważa się za tak źle skomasowane, że się nie kwalifikują jako włości rentowe. I dziś, gdybyśmy przeglądnęli podania i akta, to spostrzeżemy tam najrozmaitsze normy w jednym wypadku majątek rozciągający się na 3, 4 kilometry parceluje się i rozdziela i może się w ten sposób prześli znąć — w innym wypadku tego niema, bo w tej mierze niema zasadniczych norm. I jeżeli dziś w tym kierunku działać będzie 5 czy 6 ocenicieli w Galicyi przy współudziale mężów zaufania — to każdy z nich będzie inaczej robił, każdy z nich będzie miał inne zapatrywanie na sposób ocenienia — i dojdziemy do tego, że poprostu nie będzie jednej zasadniczej normy. Stanowczo musielibyśmy dążyć do tego, żeby komisya dla włości rentowych zechciała nad zasadniczemi zagadnieniami dotyczącemi włości popracować i częściej się zbierać. Dotychczas zbierała się ona tylko dla załatwiania podań, obradowała we Lwowie po 9, 10 godzin dziennie a czasem i dłużej, ale tylko nad kwestyą, czy danemu gospodarstwu dać pożyczkę czy nie, jak ten majątek wygląda, czy tam niema piasków itd. a więc tylko nad stroną czysto finansową, żeby dać pożyczce pewność i to zadanie też komisya osiągnęła.

Nie pomyślała jednak komisya np. nad tem, jak usunąć niewłaściwość, iż do komisyi dla włości rentowych napływa tysiące podań niemających ustawowych warunków, a konieczność korespondowania badania gospodarstw zatrudnia biuro i opóźnia tok spraw. Należałoby więc pomyśleć nad tem, jakby uzmysłowić ogółowi w jakiejś broszurze te warunki pożyczek, o których ustawa wyraźnie nie mówi, ale zato mówi praktyka, podać w tej broszurze zasadnicze normy, określić minimum określić zasadniczy typ gospodarstw zasługujących na pożyczkę rentową.

Właśnie dlatego, że nie mamy instytucyi z dłuższym tanim kredytem hipotecznym dla włościan, pchają się oni wszyscy do włości rentowych i $^3/_4$ tego balastu odpadłoby w podaniach. Sprawę włości rentowych pchnęłoby się na właściwe tory, gdyby pomyśleć o stworzeniu dłuższoterminowego zdrowego kredytu dla włościan.

Reasumując moje wywody, nie stawiam żadnej rezolucyi w tym kierunku, żeby na r. 1910 biuro dostało odpowiednie środki, ponieważ środków tych nie rozumiem w ten sposób, żeby liczbę ocenicieli zwiększać ad infinitum w centrali i żeby ich stąd wypuszczano na prowincyę, lecz żeby nie było takich wypadków opóźnień. Np. w czerwcu zeszłego roku z powiatu kałuskiego wpłynęło podanie dotyczące 19 morgów w jednym kopmleksie, a oszacowano ten majątek dopiero w październiku tego roku, chociaż nie było żadnych trudności hipotecznych, przez 8 miesięcy nawet kartką korespondencyjną na podanie nie odpowiedziano. Chodzi mi więc tylko o to, żeby w budżet wstawiono jakieś środki finansowe na to, żeby komisya chcąc czy nie chcąc zdecentralizowała sprawę ocenicielstwa tak, żeby w każdym powiecie była jakaś komisya szacunkowa.

Powtóre zwracam z naciskiem uwagę na to, że gdy w Kółkach rolniczych swego czasu okazała się potrzeba badań nad rachunkowością i produktywnością gospodarstw włościańskich, dla braku pieniędzy stać się to nie mogło, lecz jeżeliby wpłynęła tu jakaś petycya z programem akcyi na tem polu, należy ją poprzeć, gdyż dopiero przeprowadzenie ścisłych badań nad typowymi gospodarstwami włościańskiemi da na przyszłość materyał do zrozumienia tych gospodarstw.

Każdy kto jako inspektor Kółek rolniczych dłużej pojeździł po Galicyi i przypatrzył się stosunkom agrarnym wie, że gospodarstw chłopskich nie można porównywać z dworskimi, że kalkulacya gospodarza w mnogich wypadkach inna musi być u wielkiego właściciela, inna zaś u chłopa. Nawet niektóre prawidła gospodarcze na obszarach większych za dogmaty rolnicze uważane, w rachunku chłopa nie wytrzymują krytyki. Prosta zasada przyorywania ściernisk zaraz po zbiorze, rentowna dla dworu, przecież w takich wypadkach chłopu nie przedstawia interesu pieniężnego, bo jemu lepiej czasem wypadnie użyć ścierniska na pastwisko, chociaż nawet rezygnuje z nadwyżki plonu w roku następnym.

Dziś jednak nie mamy jeszcze norm i sposobów, wedle których umielibyśmy ocenić i uchwycić rentowność gospodarstw chłopskich, i dlatego szacujemy je na ślepo.

(*Brawa*).

P. **Stefczyk**. Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Kiedyśmy przed paru tygodniami debatowali tutaj o ułatwieniu ludności włościańskiej kredytu hipotecznego, wówczas dwaj w tej Izbie najświetniejsi mowcy zarówno p. Milewski jak i p. Loewenstein zwrócili uwagę na dwie okoliczności, które zdaniem mojem pozostają z sobą nawet w pewnej sprzeczności.

Mianowicie podnosili to, że ludność włościańska nie potrzebuje i nie życzy sobie długoterminowych pożyczek, a z drugiej strony, że najodpowiedniejszą formą kredytu hipotecznego dla włościan jest ta osobna w tym celu dla nich utworzona instytucya włości rentowych.

Widzę sprzeczność w tych zapatrywaniach dlatego, że przecież nie można zalecać jako najodpowiedniejszej dla kredytu hipotecznego takiej instytucyi, która daje z góry kredyt możliwie najdłużejterminowy, bo na 56 lat i utrudnia spłacenie tego kredytu w krótszym przeciągu czasu.

Mylnem jest tedy, pozwalam sobie stwierdzić — to zapatrywanie, żeby można było uważać instytucyę włości rentowych za główne źródło kredytu hipotecznego dla włościan.

Więc też nie można tej instytucyi w ten sposób traktować, tylko właśnie

jak szanowny poprzednik zauważył, należy się na nią zapatrywać jako na instytucyę powołaną do tego, żebyśmy mogli z jej pomocą wytwarzać w kraju naszym średnie gospodarstwa rolnicze na zdrowej podstawie oparte i uzdolnione do porządnego gospodarowania.

Ale obok kredytu rentowego w ten sposób rozumianego tj. tylko jako środek w rękach komisyi powołanej do tworzenia średnich gospodarstw rolnych, potrzebny jest faktycznie i nieodzownie kredyt hipoteczny, nie rozkładany na długi szereg lat, jak to się dzieje przy włościach rentowych, lecz taki, przy którymby można było istotnie przeprowadzić zasadę, jeżeli ona jest uznana za słuszną, że potrzeba jest kredytu dla włościan niezbyt długoterminowego to znaczy hipotecznego. Wtenczas dopiero stosunki włościańskie będą mogły być należycie regulowane i nie będzie wywierany ten przymus, jaki dziś jest, że kto chce uregulować swoje stosunki majątkowe przy pomocy znaczniejszego i lepiej rozłożonego kredytu, ten ma tę ucieczkę przedewszystkiem wskazaną i ułatwioną przez kredyt zanadto długoterminowy. Tam, gdzie tylko o kredyt się rozchodzi a nie o akcyę społeczną, jaka jest podstawą działalności komisyi rentowej, tam byłby na miejscu ten krócej — a nie krótkoterminowy kredyt hipotyczny, krótszy niż przy włościach rentowych, i rolnik nie byłby niejako pośrednio zmuszany do tego, by wtenczas, gdy potrzebuje dłuższym kredytem regulować swoje stosunki, oddawał swą posiadłość pod obowiązek niepodzielności na cały szereg lat.

Ja osobiście nie jestem przeciwnikiem niepodzielności na dłuższy przeciąg czasu przy posiadłościach włościańskich tam, gdzie dobrowolnie kupujący, swobodnie wyrabia sobie pożyczkę i sam poddaje się temu warunkowi niepodzielności na długi termin połączonemu z tym kredytem. Jestem tego zapatrywania, że okres 10-letni, w czasie którego niewolno, chyba tylko w wyjątkowych warunkach, uwolnić się od tego zobowiązania do niepodzielności majątku, jest za krótki; że aby istotnie zdrowe i porządne gospodarstwa średnie wytworzyć, raczej należałoby ten okres czasu przedłużyć na 20—25 lat a nawet i dłuższy jeszcze przeciąg czasu i pod tym tylko warunkiem i wtenczas dopiero, jeżeli każdy, któryby potrzebował długotrwałego kredytu hipotecznego, miał nietylko swobodę wyboru teoretyczną ale i praktyczną tzn. równie ułatwienie i jeszcze większe ułatwienie przy zaciąganiu pożyczki nie połączonej z tymi ciężarami i zobowiązaniami, z jakiemi się łączy pożyczka rentowa.

Otóż zabrałem jedynie w tym celu głos ażeby położyć nacisk na to, że całkiem inne zadanie jest kredytu rentowego i włości rentowej jak organizacya kredytu hipotecznego i że jeden i drugi powinien pozostawać w łączności, ale nie powinno się tracić z oczu tego właściwego i głównego zadania, jakie mają włości rentowe t. j. systematyczne, planowe, ze zrozumieniem warunków dobrego gospodarowania połączone tworzenie zdrowych włości rentowych średnich gospodarstw rolniczych należycie urządzonych a obok jako akcya już tylko kredytowa, ułatwienie kredytu hipotecznego, niezbyt długo terminowego, kilkunasto letniego najwyżej 20-letniego z okresem amortyzacyjnym dosyć lubianym przez ludność włościańską dotychczasowym t. j. 10 letnim.

Ażeby jednakże ta organizacja kredytu hipotecznego stała się przystępniejszą i ażeby także były usunięte te słuszne mojem zdaniem — narzekania, jakkolwiek nie kładę ich na karb jedynie tylko administracyi biura rentowego, że mianowicie samo załatwienie sprawy trwa za długo, to do tego potrzebna jest decentralizacya w tym osobliwie kierunku, ażeby na miejscu w powiatach byli tacy ludzie, zaufania godni i uzdolnieni, którzyby się mogli podjąć uregulowania stosunków hipotecznych i prawnych, co jest warunkiem uzyskania ostatecznego pożyczki hipotecznej czy też rentowej.

Sprawa nie jest zbyt trudną, ale nie można jej oczywiście odrazu rozstrzygać, może być, że ona będzie wymagała dłuższego niż jednorocznego czasu do jej przeprowadzenia.

Dlatego niewątpliwie rezolucya w tym kierunku nie została przedłożona.

W każdym jednak razie zwróciłbym uwagę na ten podniesiony tu postulat, ażeby starać się o zorganizowanie pomocy prawnej w pewnym ograniczonym zakresie działania, powiatowej organizacyi prawnej, naturalnie złożonej z ludzi z obywatelskiem zrozumieniem swego zadania a zarazem uzdolnionych do udzielania tej pomocy prawnej, celem zużytkowania jej jako organizacyi nietylko na pożytek włości rentowych ale i na pożytek kredytu hipotecznego i innych orga-

nizacyi kredytu, agrarnych, jakie w powiatach kraju będziemy zdolni przeprowadzić.

Na koniec jeszcze jedna krótka uwaga.

Spełnienie właściwego zadania przez instytucye włości rentowych t. j. tworzenie zdrowych, średnich gospodarstw, zdaniem mojem daleko jest tatwiejsze i prędzej da się przeprowadzić, jeżeli zużytkujemy w najszerszej mierze ten ruch ogromny parcelacyjny, jaki w kraju istnieje, z większych majątków bowiem podzielonych na mniejsze posiadłości najłatwiej jest odrazu połączone gospodarstwo stworzyć.

Dlatego chciałbym największy nacisk położyć na tę okoliczność, że w najściślejszym związku z instytucyami parcelującemi a do pewnego stopnia i z samodzielną działalnością komisyi włości rentowych tworzyć zdrowe, należycie zagospodarowane, w inwentarz martwy zaopatrzone włości rentowe, powino być przewodnią myślą tej całej niezmiernie ważnej akcyi, której potrzebę odczuwamy i której zaspokojenie jest istotnie jednym z najważniejszych, najdonioślejszych i najbardziej koniecznych środków podniesienia kultury rolniczej, społecznej i narodowej w naszym kraju.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przemówienie p. Sprawozdawcy i rozprawę szczegółową odraczam do jutra.

Obecnie zamierzam posiedzenie zamknąć.

Następne posiedzenie jutro we środę 21. października, o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

3. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Witos.

4. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast, objętych ustawą z r. 1896 o unormowanie płac i stosunków służbowych.

Sprawozdawca poseł Doliński.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie wniosków posłów Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych.

Sprawozdawca poseł Doliński.

9. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908.

Sprawozdawca poseł Mars.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej o dopełniających kursach rolniczych przy szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Wasung.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową.

Sprawozdawca poseł Górski.

17. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice.

Sprawozdawca poseł Górski.

18. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“

Sprawozdawca poseł Battaglia.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczenizyńskim.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Czukalówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow w sprawie zmiany ustawy wodnej.

29. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czernelicy, powiatu horodeńskiego.

31. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

33 Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowiec.

34. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

39. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części kraju.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Jasienowem i Krasnoiłą.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzeki Rybnicy i Pistańki.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei w Łętowni.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

44 Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego i tow. o obostrzenie ustawy przeciw lichwie.

45. Pierwsze czytanie wniosku p. Wincentego Kraińskiego w sprawie kreowania starostwa w Ustrzykach dolnych.

P. **Stojałowski.** Przecie jest jeden ludowiec uprzywilejowany, bo jego wniosek jest postawiony na porządku.

Marszałek. Bardzo chętnie postawiłbym na pierwszem miejscu wniosek ks. Stojałowskiego, ale niestety go nie ma.

P. **Stojałowski.** Nie spodziewałem się, że przywileje będą.

Marszałek. Następne posiedzenie zatem jutro we środę 21 października b. r. o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 40 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

23. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 21. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie nadużycia władzy przez c. k. Starostwo w Nisku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie nadużycia c. k. Starostwa w Kamionce strumiłowej przez rozmyślne zatrzymanie orzeczenia c. k. Ministerstwa, którem uwolniono Demka Sejkiewicza od służby wojskowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy. Uzasadnienie wniosku.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych. Głosy pp. Sprawozdawcy, Pilata, Kędziora, Tracza i Henryka Badeniego. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosków Kędziora, Wasunga, Stojałowskiego względnie H. Badeniego.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast, objętych ustawą z r. 1896 o unormowanie płac i stosunków służbowych. Głosy pp. Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi oraz wniosku p. Skołyszewskiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej. Głosy pp Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi oraz wniosku p. Skołyszewskiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni. Głosy pp. Jedynaka, Kiweluka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie wniosków posłów Korola i Ptaka o zniesienie

myt na drogach i mostach krajowych. Głosy pp. Korola, Bernadzikowskiego, Hupki, Ptaka, Długosza, Męcińskiego, T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Korola.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1 grudnia 1906 do 15. maja 1908. Głosy pp. Maryewskiego, Edwarda Mycielskiego. Michałowskiego, Kurowca, Dumki, Landaua, Hanczakowskiego, Trzecieskiego, Stojałowskiego, Bandrowskiego.

Wniosek p. Fruchtmanna i tow. w sprawie przeniesienia m. Stryja do II. kl. dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jampolskiego i tow. w sprawie unieważnienia głosów, które oddane zostały na p. Maryę Dulębiankę przy wyborze do Sejmu krajowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieudzielania nauki w szkole ludowej w Cetuli pow. Jarosław.

Interpelacya do Wydziału krajowego i do c. k. Rządu p. Skwarki i tow. w sprawie nieprawidłowego stanu w zarządzie gminy Truszowice pow. Drohobycz.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania postenfürera Maryana Tomasa w Obertynie.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 139.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 21-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 22-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 21. października 1908.

2027. L. s. 2736. Komitet internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2028. L. s. 2737. Towarzystwo prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego polskiego w Stanisławowie, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2029 L. s. 2738. Potoczny Franciszek, rzeźbiarz we Lwowie p. p. Rutowskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

2030. L. s. 2739. Rylska Wilhelmina 1-voto Agopsowicz we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2031. L. s. 2740. Bursa im. M. Reya we Lwowie p. p. Adama o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2032. L. s. 2741. „Schronisko dla nauczycielek“, Dom pod Opatrznością (Adela Malewicz) w Zakopanem p. p. Sapiehę o subwencyę na budowę domu — do Wydziału krajowego.

2033. L. s. 2742. Towarzystwo polskiej młodzieży akademickiej „Lwowski klub akademicki“ p. Członka Sejmu Marsa o subwencyę na wydawnictwo czasopisma — do Wydziału krajowego.

2034. L. s. 2743. Bolesław Jasiński, nauczyciel w Antoniowie p. p. Z. Tarnowskiego o przyznanie płacy IV. klasy — do komisyi szkolnej.

2035. L. s. 2744 Richter Katarzyna, wdowa po nauczycielu w Podhajcach p. p. E. Mycielskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2036. L. s. 2745. Repak Jędrzej, rolnik w Żółkwi p. p. Korola o odpisanie kosztów leczenia córki Maryi — do Wydziału krajowego.

2037. L. z. 2746. Wydział powiatowy w Myślenicach p. p. Maissa o subwencyę na dokończenie drogi Biertowice-Zembrzyce — do komisyi drogowej.

2038. L. s. 2746. Horoszczak P., przodownik kołodziejstwa w szkole kołodz. w Grybowie p. p. Cielucha o stabilizacyę — do komisyi petycyjnej.

2039. L. s. 2748. Młott Jan, instruktor kołodziejskiej szkoły w Grybowie p. p. Cielucha o stabilizacyę — do komisyi petycyjnej.

2040. L. s. 2749. Gmina Ławryków p. p. Kołpaczkiewicza o budowę drogi z Ławrykowa do Niemirowa-Dobrosina — do komisyi drogowej.

2041. L. s. 2750. Spółka wodna dla osuszenia bagien rudnickich w Rudniku p. p. Gorayskiego o subwencyę na roboty melioracyjne — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2042. L. s. 2751. Gminy i obszary dworskie powiatu horodeńskiego p. p. Theodorowicza o kreowanie Sądu pow. w Czernelicy — do komisyi prawniczej.

2043. L. 3. 2752. Gmina Ławryków p. p. Kołpaczkiewicza o budowę drogi z Ławrykowa do Niemirowa-Dobrusina — do komisyi drogowej.

2044. L. s. 2756. Mucha Teofil, nauczyciel w Sokalu p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz St H. **Badeni** (*czyta*):

Wniosek p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przystanku osobowego Martynów na stacyę osobową towarową.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie nadużycia władzy przez c. k. Starostwo w Nisku.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużyt' c. k. Starostwa w Kaminci strumiłowoj czerez naroczne zatrymanie oreczenia c. k. Ministerstwa, kotrym uwilneno Demka Sejkiewicza wid służby wijskowoji.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye te zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego, którym jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu. (**Aleg. 363**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy. (**Al. 364**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma Długosz.

P. **Długosz**. Wysoki Sejmie!

Upoważniony uchwałą sejmową z dnia 23. września 1907 przystąpił Wydział krajowy bezzwłocznie, z uznania godnym pospiechem do budowy kosztem $1^1/_2$ miliona koron, krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern.

Pospiech ten wydawał się tak dalece koniecznym, iż Wydział krajowy postanowił ze względu na nagłość sprawy nie czekać nawet, aż uchwała upoważniająca do zaciągnięcia na ten cel pożyczki uzyska sankcyę monarszą.

Zarówno uchwała Wysokiego Sejmu jakoteż szybka i energiczna akcya Wydziału krajowego świadczą, że położenie naszego przemysłu naftowego, położenie rozpaczliwe i stanowiące jedną z najcięższych gospodarsczych klęsk kraju nie jest tajnem organom samorządu naszego i że troska gniotąca pierś tysięcy osób związanych meteryalnym bytem swym z tą wielką gałęzią naszego przemysłu krajowego — jest również troską całego kraju.

To też sprawozdanie z dnia 27 lipca br. o zbiornikach publicznych budowanych kosztem kraju w Popielach pod Borysławiem spotka się niezawodnie z żywem uznaniem zarówno ze strony Wysokiego Sejmu jak też ogółu przemysłowców naftowych, którzy w niem ujrzą

chlubne świadectwo inicyatywy ekonomicznej samorządnych władz krajowych.

Atoli stosunki faktyczne w obrębie przemysłu naftowego, których wyrazem i owocem była właśnie przedsięwzięta przez kraj budowa zbiorników, uległy w tym krótkim czasie, jaki dzieli tamtegoroczną uchwałę sejmową od chwili obecnej, zasadniczym zmianom.

Byłoby błędem, gdyby Wysoki Sejm nie uwzględnił zmian tych, na jakie dla swej pierwszorzędnej wagi zasługują.

Mowa tu o owych wypadkach ogólnie znanych, które w ostatnich miesiącach, a więc niemal już po okazaniu się sprawozdania, zgoła zasadniczo przeobraziły oblicze galicyjskiego przemysłu naftowego.

Niewstrzymany wzrost produkcyi jeszcze dowodniej jak w latach ubiegłych wykazał całkowitą niedostateczność dotychczasowych urządzeń magazynowych, kolejowych i targowych; niesłychana dotąd w dziejach przemysłu naftowego deruta cen, które w tym czasie spadły zgoła poniżej połowy tej wysokości, jaka w roku ubiegłym stała się dla Wysokiego Sejmu ostateczną pobudką do przyjścia temu przemysłowi z pomocą, — podkopała byt całego szeregu przedsiębiorstw naftowych. Anarchia, bezradność w naszym przemyśle naftowym doszła do granic ostatecznych.

Równocześnie jednak, (i w tem leży właśnie najgłówniejsza zmiana), zdołała wreszcie myśl organizacyi i solidarności, na której tak przemysłowi naszemu zbywa, zakwitnąć wśród tego rozdrobnionego przemysłu, którego zorganizowanie niejednokrotnie sam Wysoki Sejm zalecał i domagał się jako najistotniejszego warunku zdrowych w tym przemyśle stosunków.

Organizacya ta, do której lubo późno jednak z całą ufnością i wiarą ogół przemysłowców dziś się garnie, podjęła się nietylko ochrony przemysłu naftowego przed dalszym postępem rozkładu, lecz niemniej stworzenia zdrowych warunków trwałego rozwoju na przyszłość.

W tym celu powstał we Lwowie przed trzema miesiącami Krajowy Związek producentów ropy, jedyny dziś ogólny organ samoobrony całego galicyjskiego przemysłu surowca ropnego.

Znaczenie ekonomiczne i owoce dotychczasowych zabiegów krajowego Związku producentów ropy są rzeczą powszechnie znaną. Cała opinia naszego kraju, cały nasz świat przemysłowy śledzą postęp jego prac; zagraniczna prasa nie przestaje zajmować się jego działalnością; władze rządowe austryackie nietylko daleko idącym poparciem przyczyniły się do powstania i utrwalenia bytu Krajowego Związku Producentów Ropy, lecz weszły z nim nawet w stały stosunek handlowy, zawarłszy z nim układ długoletni na dostawę ogromnej ilości ropy na cele opałowe.

Akcya ta organizacyjna przedsięwzięta przez krajowy Związek i w nim ucieleśniona jest dziś jedynem światłem wśród zmroków, jakie w roku bieżącym zapanowały w przemyśle naftowym. Jest to jedyna droga ratunku a zarazem jedyna dziś próba, gdyż prócz krajowego Związku niema instytucyi, któraby dążyła bezpośrednio do uzdrowienia tego przemysłu.

Zmiany te faktycznych stosunków nie powinny pozostać bez wpływu na akcyę, którą ze swej strony podjął Wys. Sejm w tej opłakanej sprawie naftowej.

W powodzeniu sanacyjnych i organizacyjnych dążeń obecnych ma również i kraj pierwszorzędny interes.

Wszak to, na czem nietylko naszemu przemysłowi naftowemu, lecz całemu nowemu życiu gospodarczemu zbywa, myśl solidarności ekonomicznej myśl organizacyi przemysłu zostaje tu nareszcie wprowadzoną w czyn. A właśnie pierwszorzędnem zadaniem ekonomicznem samorządu jest najwydatniejsze poparcie tych wszystkich prądów w naszem życiu gospodarczem, które głoszą solidarność i kooperacyę.

Wysoki Sejmie!

Tamtegoroczną uchwałą z dnia 23. września wstąpił Sejm na drogę czynnej pomocy dla przemysłu naftowego.

Dziś przemysł ten, już nie zdeorganizowany i wewnętrznie bezsilny, lecz właśnie zjednoczony myślą organizacyjną powtórnie udaje się do Wysokiego Sejmu i to już nie o nowe ofiary pieniężne, lecz o pomoc wyższą, niejako moralną, pomoc przez współdziałanie z temi dążeniami, które nareszcie w przemyśle tym znalazły urzeczystnienie.

Pomocy tej dziś Wysoki Sejm bez trudu udzieli przemysłowi naftowemu, oddając zbudowane świeżo zbiorniki w Popielach w usługi nowej organizacyi

Wybudowane w myśl uchwały sejmowej z tem wyłącznem przeznaczeniem aby według słów sprawozdania i komisyi budżetowej z dnia 20. września 1908, służyły jako rezerwoary tylko takim spółkom, które rzeczywiście eksploatują ropę i które temsamem dają gwarancyę, że użyją ich w chwalebnych celach pomocy produkcyi i aby wreszcie służyły „nie pewnej tylko grupie, ale ogółowi producentów“ uzyskały rezerwoary krajowe przez stworzenie krajowego Związku producentów ropy właściwego swego administratora.

Oddanie przez Wysoki Sejm zbiorników tych związkowi nietylko podniosłoby nader korzystnie powagę i zdolność akwizacyjną instytucyi tej dobijającej się właśnie skutecznie, lecz z ciężkim mozołem wśród rozdrobnionych kół przemysłowych tego znaczenia, na które zasługuje, lecz zwiększyłoby też w sposób wydatny sprawność związku oraz przyspieszyłoby kroki sanacyjne.

Przez wybudowanie kosztem zaliczki rządowej ziemnych zbiorników na 20.000 wagonów ropy, których wykończenie jednak nie nastąpi niestety z przyczyn technicznych przed upływem szeregu tygodni, krajowy związek uwolnił kraj od ewentualnej potrzeby założenia w myśl uchwały sejmowej zapadłej w dniu 23. września 1907 na wniosek posła Gorayskiego drugiej seryi krajowych zbiorników również dla 10.000 cystern. Zaoszczędzony w ten sposób wydatek przeszło $1^1/_2$ miliona koron przemawia dobitnie za użyczeniem jak najdalej idącego poparcia krajowemu związkowi, który fundusze publiczne od postanowionego już niemal wydatku w samą porę wyręczyć zdołał.

Oddaniem krajowych zbiorników w dzierżawę Związkowi producentów który w niedługim czasie odda na usługi producentów ogromną ilość miejsca składowego, okazuje się choćby z tej przyczyny dla kraju znaczną finansową korzyścią, iż uniknie się w ten sposób poważnego niebezpieczeństwa, że zbiorniki krajowe mogłyby być niedostatecznie zapełnione, wskutek czego amortyzacya kapitałów na budowę użytych mogłaby uledz trudności i zwłoce.

Wydzierżawienie zbiorników Związkowi usunęłoby to ryzyko, które już i tak Wysokiemu Sejmowi dawało w czasie tamtegorocznych rozpraw nad tą sprawą, powód do poważnych obaw.

Z tego to powodu uważam wydzierżawienie zbiorników tych krajowemu Związkowi producentów za korzystniejsze niż oddanie ich w prostą administracyę.

Towarzystwo magazynowe dla produktów naftowych, któremu Wydział krajowy umową z 30/4. 1908. powierzył zarówno budowę jak administracyę zbiorników krajowych, w uznaniu tych wszystkich powyższych okoliczności, powodowane poczuciem obywatelskiego obowiązku w ostatnich dniach dobrowolnie i z własnego popędu zrzekło się prawa z 6-miesięcznego wypowiedzenia zastrzeżonego mu w kontrakcie i oświadczyło gotowość złożenia administracyi napowrót w ręce Wydziału krajowego oczywiście jedynie w tym celu, aby umożliwić Wydziałowi krajowemu wydzierżawienie zbiorników tych świeżo powstałej ogólnej organizacyi producentów.

Korzystając z tego nowego stanu rzeczy, a mianowicie z usunięcia tej prawnej przeszkody pospieszył krajowy związek przedłożyć Wydziałowi krajowemu ofertę 10-letniej dzierżawy o warunkach dla kraju korzystnych, a mianowicie proponując 18-letnią amortyzacyę całego wyłożonego na budowę kapitału przy jego równoczesnem 4% oprocentowaniu.

Nie wchodzę tutaj w szczegóły kalkulacyi rachunkowej, która będzie rzeczą odnośnej komisyi. Propozycya krajowego Związku producentów ropy przedstawia się dla funduszów krajowych dodatnio a to tembardziej, jeżeli zważymy, że wydatek kraju na zbiorniki nosi cechę akcyi ratunkowej dla zagrożonego w swym bycie przemysłu.

Upraszam zatem, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyjmując do wiadomości gotowość gal. Towarzystwa Magazynowego, zrzeczenia się zarządu zbiornikami na ropę w Popielach zawarł jak najrychlej kontrakt dzierżawy z krajowym Związkiem Producentów ropy z możliwem jak najdalej idącem uwzględnieniem oferty tegoż związku.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi górniczej.

(*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Głos ma sprawozdawca p. Witos.

Sprawozdawca p. **Witos**. Wysoki Sejmie!

Reasumując przemówienia tak p. Oleśnickiego, jak i posła Stojałowskiego przychodzę do przekonania, że największa część zarzutów, jakie ci dwaj mowcy robili komisyi dla włości rentowych i biura tej komisyi były te, iż sprawę zbyt się przewleka tak, że nieraz czeka się całe miesiące na uzyskanie pożyczki i że nieraz interesanci nawet umierają, zanim się doczekają realizowania tej pożyczki.

Ażeby skreślić w krótkości całą tę sprawę, pozwolę sobie na niektóre w tej sprawie uwagi odpowiedzieć.

Komisya dla reform agrarnych w początkach swego sprawozdania przyznając biuru komisyi dla włości rentowych zalety w prowadzeniu tej całej sprawy, uznając działalność tego biura za odpowiadającą celowi, nie przesądza jednak tego, ażeby tam wszystko prowadziło się w tem tempie, w jakiemby ona sobie życzyła tę sprawę poprowadzić.

Uważa jednak, że oddanie tego zasłużonego uznania nie przeszkadza wcale temu, że jest tylko moralnem zobowiązaniem komisyi i jej biura, ażeby one te czynności ile możności prędzej załatwiały. W każdym razie komisya dla reform agrarnych przyznaje, że nie zawsze winno tu biuro komisyi dla włości rentowych ponieważ niejednokrotnie tok czynności jest tak zagmatwany, że trudnem jest wcześniejsze rozwiązanie każdej sprawy niż się to obecnie dzieje. Tok czynności biura komisyi dla włości rentowych przeprowadza się zwykle w ten sposób, że po wpłynięciu podania biuro stara się uprzystępnić akcyę i w zastąpstwie właściciela robi wiele, coby do niego samego zrobić należało. Mianowicie stara się o wyciąg hipoteczny, który to wyciąg hipoteczny w zastępstwie tego właściciela, robi samo biuro, ażeby jemu zaoszczędzić kosztów nieraz bardzo znacznych i chodzenia za tą sprawą, za adwokatem i różnymi innymi doradcami; stara się więc w ten sposób, ażeby jak najprzystępniej tę sprawę załatwić i z jak największą szybkością. Proszę Panów, biuru nie płaci tu się nic więcej jak tylko po kilka groszy za jeden wyciąg hipoteczny.

Trafia się niejednokrotnie, że komisya zanim przystąpi do oszacowania, oprócz oszacowania, oprócz informacyi, jakich otrzymuje od samego właściciela, stara się wydobyć informacye z innej strony.

W tym celu udaje się komisya do urzędów parafialnych i do ludzi znanych w powiecie i nieraz dostaje informacye zupełnie niezgodne ze sobą. Jedna informacya twierdzi, że dany osobnik nadaje się zupełnie, że jest gospodarzem wzorowym, że ma wszelkie warunki, aby mu pożyczki rentowej udzielić.

Na zapytanie skierowane do kogo innego otrzymuje się odpowiedź, że to człowiek najgorszej konduity, że to pijak na zaufanie nie zasługujący. Przez takie sprzeczne informacye niejednokrotnie spaźnia się cała akcya, na co szanowny poseł zwrócił szczególniejszą uwagę.

Po wglądnięciu w czynności tego biura dla włości rentowych przekonałem się, że niejednokrotnie sami interesowani opóźniają sprawę, bo na pisma do nich wystosowywane nieraz i miesiącami czekać trzeba na odpowiedź.

Przy tem jeżeli się zważy, na co zwrócono także uwagę w sprawozdaniu komisyi, że 1200 podań załatwiono odmownie, a 1200 podań stanowi balast, z którym trzeba się rozprawić i czas mu poświęcić, to przychodzi się do przekonania, że tu było dość materyału takiego, który się przyczynił do przewlekania całej akcyi.

Nadto dotychczas odbywało się szacowanie połaciami kraju, tak, że jeżeli się szacowało w zachodniej części kraju interesenci starający się o pożyczkę we wschodniej części kraju byli zmuszeni czekać aż oceniciel zjawi się znowu w tamtych stronach.

Komisya dla reform agrarnych sama w swojem sprawozdaniu na stronie szóstej to podnosi i proponuje, czy celem uniknięcia takich rzeczy nie wypadałoby więcej zdecentralizować całą robotę, boby to niesłychanie ułatwiło całe zadanie.

Podniesione tu były także zarzuty, że szacowanie odbywa się za tanio, że budynków nie bierze się w rachubę itp.

Komisya dla reform agrarnych podniosła już to samo w swojem sprawozdaniu, więc uważam, że wywiązała się ze swego zadania i że stawianie nowych wniosków w tym duchu byłoby zbytecznem.

Co się tyczy zdecentralizowania tej całej roboty, to komisya dla reform agrarnych po długiej i rzeczowej debacie przyszła do przekonania, że możeby to wyszło na niekorzyść tej młodej instytucyi i że jakkolwiek potrzebna jest decentralizacya po powiatach, to w tej mierze komisya dała pewne wytyczne, jednakże, gdyby się stało już dziś zadość życzeniom p. Stojałowskiego, aby ocenianie odbywało się przez ocenicieli powiatowych, może być że dziś jeszcze mogłoby to być dla młodej instytucyi szkodliwem.

P. Stojałowski zapytuje, jakie są koszta pożyczki rentowej i zarzuca komisyi, że w sprawozdaniu powinna była jasno powiedzieć, ile te koszta wynoszą i pod jakimi warunkami pożyczkę się otrzymuje.

Otóż uważam za swój obowiązek odpowiedzieć w tem miejscu, że kosztów pożyczki jako takiej nie ma żadnych. Jeżeli zaś biuro dla włości rentowych sporządza dla danego interesenta w jego zastępstwie jakie czynności, przez to że biuro wyręczając go od żmudnej a nieraz kosztownej roboty np. przy wydobyciu wyciągu hipotecznego itp. wówczas policza mu bardzo małe wydatki przytem poniesione, ale przytem równocześnie oszczędza mu bardzo wiele i na czasie i na kosztach.

Co się zaś tyczy zarzutu p. Stojałowskiego, że zatrzymuje się kaucyę, a nie wypłaca całej sumy, muszę zauważyć, że zatrzymuje się kaucyę tylko z tej przyczyny, ponieważ biuru nie jest jeszcze wiadomem, jaka będzie należytość skarbowa, jak wysokie będą stemple itp. i wogóle jakie będą wydatki z całą tą akcyą połączone.

Sądzę, że w debacie szczegółowej wpłyną jeszcze może niektóre zapytania, na razie jednak co do ogólnej debaty na tem kończę, a jeżeli którzy Panowie wystosują do mnie jakie jeszcze pytanie, jestem gotów odpowiedzieć na nie podczas rozprawy szczegółowej.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego komisyi.

Sprawozdawca p. **Witos** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o włościach rentowych wraz z sprawozdaniem krajowej Komisyi dla włości rentowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Witos** (*czyta*):

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przydzielił do czynności w biurze krajowej Komisyi dla włości rentowych inżyniera melioracyjnego, biegłego w sprawach parcelacyjnych i komasacyjnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** Wysoka Izbo!

Wniosek drugi proponowany przez komisyę w brzmieniu tej komisyi opiewa jak następuje

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przydzielił do czynności w biurze krajowej Komisyi dla włości rentowych inżyniera melioracyjnego, biegłego w sprawach parcelacyjnych i komasacyjnych".

W tej stylizacyi ten wniosek jest zanadto szczegółowy, bo przesądza to, że ten inżynier melioracyjny, któregoby Wydział krajowy przydzielił, ma być zarazem biegłym w sprawach parcelacyjnych i komasacyjnych. Wniosek mówi nadto o jednym tylko inżynierze, podczas kiedy w kraju tak wielkim i rozległym jak Galicya może się okazać potrzeba przydzielenia więcej niż jednej siły w ten sposób, by inżynierowie biura melioracyjnego znajdujący się po kraju i przy poszczególnych robotach w poszczególnych wypadkach bez ujmy dla ich zwykłych czynności i nie przesądzając temu, że inżynier powinien być stale przeznaczony dla użytku biura dla włości rentowych, mogli być użyci do pomocy tam,

gdzie chwilowo będzie potrzeba fachowych wiadomości.

Otóż z tych względów pozwalam sobie zaproponować odmienną stylizacyę drugiego punktu, która dąży do tego samego celu, a nic w rzeczy samej nie zmienia, dając tylko więcej swobody Wydziałowi krajowemu pod względem rozporządzania temi siłami technicznemi.

Proponuję zatem następującą stylizacyę wniosku drugiego

(*czyta*:)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przydzielał do czynności przy biurze krajowej komisyi dla włości rentowych potrzebne siły techniczne dla spraw melioracyjnych, komasacyjnych i parcelacyjnych".

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kędzior.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Kędzior ma głos.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Podzielam w zupełności zapatrywanie komisyi dla reform agrarnych, że przy urządzaniu włości rentowych koniecznie potrzebną jest pomoc inżyniera melioracyjnego.

Wedle wzorów pruskich właśnie całej tej akcyi duszą jest inżynier melioracyjny, który posiada dostateczne wiadomości techniczne i agronomiczne.

Dlatego nie sprzeciwiam się tej rezolucyi bez względu na to, czy będzie uchwaloną w brzmieniu proponowanem przez komisyę, czy też w brzmieniu proponowanem przez p. Prezesa Pilata, zwrócić jednak muszę uwagę na jedną rzecz.

Najrozmaitsze działy administracyi krajowej przychodzą z pretensyami do biura melioracyjnego, aby im wszystko robić, np. szpitale osuszać, urządzać kanalizacye, wodociągi i najrozmaitsze inne urządzenia przeprowadzać.

Tymczasem brakuje w biurze melioracyjnem, sił dla właściwych agend, które są przepisane w instrukcui opublikowanej w dzienniku ustaw krajowych.

Otóż jeżeli komisya dla reform agrarnych proponuje przydzielenie inżyniera melioracyjnego do komisyi krajowej dla włości rentowych, to powinna była przewidzieć, że Wydział krajowy nie ma dostatecznych sił i powinna była przeznaczyć na ten cel jakiś kredyt.

Ponieważ tego nie zrobiła, a budżet krajowy przez komisyę budżetową został już zamknięty tak na rok 1908 jak i na rok 1909, przeto proponuję uchwalenie dodatku do rezolucyi drugiej tej treści

(*czyta*):

„i wstawił potrzebny na ten cel kredyt do budżetu krajowego na rok 1910".

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszsze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Witos.**

Ponieważ tak poprawka p. prezesa Pilata jak i p. dyrektora Kędziora nie zmieniają w niczem rzeczy samej a idą nawet jeszcze dalej, dlatego przyjmuję obie poprawki.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął stylizacyę p. Pilata z poprawką p. Kędziora, przeto podaję do głosowania wniosek drugi w stylizacyi proponowanej przez p. Pilata razem z poprawką p. Kędziora. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Witos** (*czyta*).

3. Sejm uważa za konieczne, aby komisya dla włości rentowych:

a) ułatwiała przeprowadzenie potrzebnych melioracyj gruntowych i innych ulepszeń gospodarczych, nabywanie dobrego inwentarza żywego i martwego, jako też zaopatrywanie tworzonych włości rentowych w odpowiednie budynki nieszkalne i gospodarskie;

b) przy tworzeniu gospodarstw rentowych z przeznaczonego na parcelacyę majątku współdziałała przy dokonywaniu parcelacyjnego podziału przed zawarciem umów z nabywcami, tak, aby mogła wywierać odpowiedni wpływ na rozmiary, położenie i urządzenie mających powstać włości rentowych;

c) o ile możności tworzyła włości rentowe grupami, po kilka gospodarstw w jednej miejscowości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Tracz**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz**. Wysoka Pałato!

W tretim wnesku w ustupi pid b) proponuje komisya, szczoby pry tworeniu osel rentowych z preznaczenoho na parcelacju majetku, komisya dla osel rentowych wspiłdiłała pry dokonuwaniu parcelacyjnoho podiłu pered zakluczeniem widnosytelnych dohoworiw a takoż, szczoby komisya rentowa mała wpływ na rozmiry, położenie i uriadżenie tych osel rentowych.

Uważaju za neotwitne, szczoby najpersze tworyty predmet dla osel rentowych a potom doperwa szukaty dla neho subiektu, szukaty predmetu.

Zdaje meni sia, szczo toj, kotryj chocze majetok swij parcelowaty, powynen sam ponosyty koszta toji parcelacji.

Tymczasom piśla toj rezolucji bude tak, szczo koszta takoji parcelacji bude ponosyw kraj a prynajmensze po czasty, bo praktyczno bude to wyhladało w toj sposib, szczo komisya dla osel rentowych bude wysyłaty inżyniera, kotryj perewede ciłu parcelacju a doperwa potom bude sia udiluwaty pożyczok na poodynoki czasty rozparcelowanoj posiłosty.

Z tych otże wzhladiw peredstawlaje sia meni ta rezolucja neotwitna.

Znanyj meni konkretnyj słuczaj, dla kotroho sia sprawa buła dyskutowana w komisyi dla osel rentowych i szczo tam zistała takoż widmowno połahodżena.

Z tych otżeż praktycznych i riczewych wzhladiw ja i moi towaryszi budemo hołosowały protyw tomu punktowy rezolucyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Witos**. Pan poseł Tracz zarzucił tu, że komisya dla włości rentowych przy współudziale przy parcelacyach, ponosiłaby jakie koszta.

Otóż uważam za stosowne wyjaśnić, że nie byłoby tu żadnych kosztów, a współdziałanie ograniczałoby się na tem, ażeby tworzono instytucye parcelacyjne, ażeby te poddawały się w części tym przepisom i ażeby tworzono gospodarstwa w myśl tego, co ta ustawa ma na myśli.

Zdaje mi się, że to wyjaśnienie będzie dostateczne i że p. kolega będzie zadowolony z tej odpowiedzi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci, który brzmi:

„Sejm uważa za konieczne, aby komisyja dla włości rentowych:

a) ułatwia przeprowadzenie potrzebnych melioracyj gruntowych i innych ulepszeń gospodarczych, nabywanie dobrego inwentarza żywego i martwego, jakoteż zaopatrywanie tworzonych włości rentowych w odpowiednie budynki mieszkalne i gospodarskie;

b) przy tworzeniu gospodarstw rentowych z przeznaczonego na parcelacyę majątku współdziałała przy dokonywaniu parcelacyjnego podziału przed zawarciem umów z nabywcami, tak, aby mogła wywierać odpowiedni wpływ na rozmiary, położenie i urządzenie mających powstać włości rentowych.

c) o ile możności tworzyła włości rentowe grupami, po kilka gosdodarstw w jednej miejscowości".

zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek ten jest przyjęty:

Sprawozdawca p. **Witos** (*czyta.*)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się postarał o wydanie w obydwu językach krajowych i o rozpowszechnienie treściwej a popularnej broszurki o korzyściach, warunkach i sposobie tworzenia włości rentowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do tego punktu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamnięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Obecnie są dwie rezolucye: p. Wasunga i p. ks. Stojałowskiego.

Rezolucya p. Wasunga brzmi:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by uwzględniając konieczność szybszego załatwiania podań o pożyczki, wstawił do budżetu krajowego na rok 1910. znaczniejszą kwotę na pomnożenie etatu biura włości rentowych, względnie opłacenie kosztów oszacowania".

Rozprawa otwarta. Czy do tej rezolu yi żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca,

Sprawozdawca p. **Witos**. Zgadzam się na rezolucyę p. Wasunga.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowaniu. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Rezolucya p. ks. Stojałowskiego brzmi:

(*czyta*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu i Komisyi włości rentowych, ażeby w myśl wskazówek Komisyi agrarnej starała się oprzeć swe działanie na powiatowych mężach i ocenicielach powiatowych".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stanisław Henryk **Badeni**.

Ponieważ rezolucya p. Stojałowskiego nie była dotychczas ani w komisyi omawianą i rozpatrzoną, a z drugiej strony nie możemy rezolucyi tej odmówić pewnego uzasadnienia a w każdym razie pewnej wagi, zatem stawiam wniosek, aby rezolucyę tę odesłać do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*).

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Witos**. Zgadzam się z wnioskiem p. St. H. Badeniego.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Poddam do głosowania wniosek p. St. H. Badeniego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania koleji lokalnej z Łodygowic do Buczkowic (**Al. 365.**)

Sprawozdawca poseł Federowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*)

Komisya kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wzywa c. k. Rząd, by w miejsce przyrzeczonej zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa na budowę kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice oświadczył gotowość objęcia gwarancyi państwowej na taką pożyczkę, oraz przedstawił Radzie państwa odpowiedni wniosek do ustawy w ciągu roku 1909.

2) Na wypadek zapewnienia pomocy państwa dla budowy kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice w sposób powyżej przez ustawę państwową. Sejm zmienia uchwałę z d. 1. października 1907 i nadaje jej następujące brzmienie:

1) Kolej lokalną z Łodygowic do Buczkowic uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem Kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice w sumie nieprzekraczającej kwoty 100.000 koron, słowami sto tysięcy koron, przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wysokości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami;

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd gwarancyi państwowej na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. ust. p. Nr. 2. z r. 1895. oraz przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które Kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci uiszczą pełną wpłatę na akcye zakładowe, oraz gdy zrealizowaną zostanie pożyczka pierwszeństwa zaciągnięta na podstawie gwarancyi państwowej;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wudziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lnkalnej Łodygowice-Buczkowice i

e) że budowa tej koleji, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności, że budowa kolei rozdana będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia oferty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta.*)

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w miejsce przyrzeczonej zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa na budowę kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice oświadczył gotowość objęcia gwarancyi państwowej na taką pożyczkę oraz przedstawił Radzie państwa odpowiedni wniosek do ustawy w ciągu roku 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdaawca p. **Federowicz** (*czyta*).

2. Na wypadek zapewnienia pomocy państwa dla budowy kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice w sposób powyższy przez ustawę państwową, Sejm zmienia uchwałę z d. 1-go października 1907 i nadaje jej następujące brzmienie:

1. Kolej lokalną z Łodygowic do Buczkowicz uznaje się ze względu na ogólne interesa Kraju za użyteczną i potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*).

Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem Kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice w sumie nieprzekraczającej kwoty 100.000 koron, słowami sto tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wysokości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami.

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd gwarancyi państwowej na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. ust. p. Nr. 2 z r. 1895 oraz przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci uiszczą pełną wpłatę na akcye zakładowe oraz gdy zrealizowaną zostanie pożyczka pierwszeństwa zaciągnięta na podstawie gwarancyi państwowej;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice i

e) że budowa, tej kolei, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności, że budowa kolei rozdana będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia oferty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast, objętych ustawą z r. 1896 o unormowanie płac i stosunków służbowych. (**Aleg. 366**).

Sprawozdawca poseł Doliński ma głos.

Sprawozdawca p. **Doliński** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Doliński**. (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę L. s. 142 i 360 komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników kasowych i policyjnych miast objętych ustawą z r. 1896 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwie rychłego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Pragnę zabrać głos w tej sprawie z tego powodu, ponieważ w sprawozdaniu komisyi nie mieści się odpowiedź na wszystkie momenta, które zawarte były w petycyi wniesionej przez urzędników autonomicznych małych miast i miasteczek, a także z tego powodu, ponieważ ta sprawa również naszej autonomii dotyczy, chciałbym przy tej sposobności odpowiedzieć na te rozmaite zarzuty i uwagi, które tu wypowiedziane zostały w autonomicznej dyskusyi przy sposobności rozdziału powiatu łańcuckiego i przeworskiego, a na które wówczas nie mogłem odpowiedzieć, gdyż dyskusya została zamkniętą.

Muszę zaznaczyć, że jeżeli tu z tej strony, ewentualnie z moich ust bywa piętnowane jedno lub drugie złe, jeżeli w jednej lub drugiej Radzie powiatowej lub Wydziale powiatowym uważamy coś za złe, a takie (jak jest w tym wypadku) urzędowanie jednego burmistrza uważamy za złe, to nie jest to a priori i z zasady występowanie przeciwko zasadzie jakiejś autonomii.

Przeciwnie jestem zdania, że samorząd musi istnieć i chciałbym, ażeby ten samorząd był prawdziwym, był lepszym, ale nie był anarchią samorządu, lecz rządem samorządu.

A jeżeli panowie weźmiecie pod uwagę stosunki, jakie dziś u nas panują to musici powiedzieć, że tak w gminie, w najniższej administracyjnej jednostce u dołu, jak niejednokrotnie w większem miasteczku, jak niejednokrotnie i niestaty zbyt często w niejednej radzie powiatowej, anarchia się mieści, a nie rząd.

Dlatego też, wychodząc z tego zapatrywania, że w silnem społeczeństwie powinien być rząd silny i dobry, musimy występować i piętnować każde zło które istnieje.

A jeżeli przy dyskusyi o rozdziale powiatu łańcuckiego i przeworskiego dotknąłem się tej przez niejednych z Panów tak ogromnie i troskliwie hodowanej roślinki jakiemi są Rady powiatowe i przez to uderzyłem jak gdyby w gniazdo os, z którego posypały się i stare osy i podlotki osy i z wielkim hukiem i brzęczeniem starały się zagłuszyć i zaprzeczyć temu, co tutaj powiedziałem, to muszę tu stanowczo twierdzić, że niestety to co tu powiedziałem jest o tyle prawdą, że niejedna Rada powiatowa jako taka, nie spełnia swego zadania w sposób zadowalający i w niejednym Wydziale powiatowym są rzeczy takie, któreby powinno się jak najprędzej usunąć właśnie w myśl dobra samorządu krajowego, w myśl tego, żeby ideę samorządu można u nas w jak najszerszych warstwach utrwalić, a można ją wówczas utrwalić, jeżeli to, co obecnie istnieje, spełniać będzie należycie swoje obowiązki i funkcyonować.

Jeżeli bowiem coś istnieje na papierze a w rzeczywistości zupełnie inaczej wygląda, jeśli coś będzie się tutaj sztucznie uwielbiało a w rzeczywistości nie będzie spełniać należycie swego zadania, to bądźcie Panowie przekonani, że idea samorządu, co do której chcielibyśmy, aby w jak najszerszych masach ludności znalazła podstawy i uznanie, ta idea z pewnością tego uznania, nie znajdzie, jeśli nie będzie ten dotychczasowy samorząd należycie wykonywany.

I tu występując w tej sprawie, muszę powiedzieć, że motywa, które zawarte są w petycyi urzędników drobnych miast i miasteczek, o ile nie wszystkie są takie, na które musielibyśmy się kompletnie zgo-

dzić, to jednak wiele jest takich motywów, za którymi rzeczywiście słuszność przemawia.

Tembardziej zabieram głos w tej sprawie, bo §. 27. ustawy. na którą petycya się powołuje wyraźnie powiada, że Wydział krajowy ma prawo decydowania w niejednym wypadku, ma prawo wkraczania, jeżeli potrzeba tego wymaga.

A wiemy, że w naszych małych miasteczkach niejednokrotnie potrzeba wymaga raptownego wkroczenia i położania silnej ręki, wiemy że w naszych miasteczkach samorząd niejednokrotnie wykonywanym nie jest.

I tu uważam za koniecznie potrzebnem, ażeby w myśl żądań petycyi doprowadzić do tego, ażeby kwalifikacye urzędników najniższego rzędu, to znaczy sekretarzy, inspektorów policyi itd. były bądźcobądź jakoś ustalone lepiej niż obecnie są.

W petycyi mianowicie, wymienionej jest rozporządzenie Wydziału krajowego z 20/5. 1908 w którem wymaga się od sekretarzy małych miasteczek czterech klas gimnazyalnych, jeżeli to są mniejsze miasteczka, ewentualnie czterech klas szkoły ludowej.

Jeśli Panowie weźmiecie to pod uwagę, że sekretarz gminy jako taki musi załatwiać niejednokrotnie trudniejsze sprawy administracyjne, to wówczas też musicie przyznać, że człowiek z ukończoną czwartą klasą szkoły ludowej i z tym egzaminem, który musi zdać na tego sekretarza, ewentualnie na pisarza gminnego, jest przecież za mało ukwalifikowanym, ażeby sełniać mógł te obowiązki, które z wykonaniem tego urzędu, do którego został powołany, są połączone.

Jeżeli tu nie wkroczymy, jeżeli nie powiemy że rzeczywiście kwalifikacye muszą być wyższe, to w takim razie będziemy mieć personal taki, który nie dorósł do wykonywania swego zadania, który przy najlepszej woli i chęci temu zadaniu sprostać nie zdoła.

I to, na co się powołuje petycya, mianowicie żądanie, a eby kwalifikacye dla urzędników tych autonomicznych małych miast i miasteczek były wyższe, bo według mnie zasługuje, pełne uznanie i na pełne uwzględnienie.

Teraz rozchodzi się także o jedną rzecz: Wiemy w jaki sposób odbywa się urzędowanie w małych miastach i miasteczkach, wiemy że co sześć lat wybory do Rad się odbywają, więc Rady się zmieniają, zmieniają się rządy, burmistrz jest raz jeden, drugim razem jest drugi, a więc burmistrz gdyby był nawet stosunkowo najintelligentniejszym człowiekiem, jeśli nie ma tej prawej ręki, jaką powinien być sekretarz rady miejskiej, sekretarz magistratu, to wtedy on niejednokrotnie przy najlepszej woli zwłaszcza w początkach swego urzędowania, napotyka na tak wielkie trudności, którym bądźcobądź sprostać nie jest w stanie.

Wskazanem więc jest, ażeby był urzędnik tego rodzaju, któryby w tym wypadku mógł być pomocnym, zwłaszcza w pierwszych miesiącach urzędowania burmistrza, a będzie pomocnym, jeżeli kwalifikacye jego będą wyższe niż te, ktore są dotychczas.

A dalej, wiemy w jaki sposób odbywają się konkursa i obsadzanie posad, po miastach i miasteczkach. Niejednokrotnie postępowanie jest tego rodzaju, że posada dostanie się temu, który, jakkolwiek nie jest ukwalifikowanym, starał się przez rok lub przez lat kilka o to jedynie, ażeby się pewnym ozobistościom nie narazić.

Znane mi są wypadki, że stabilizacya właśnie z takich powodów nie następowała po roku, ale po 2, 3, 4, 5, a nawet po więcej latach.

A podczas tej prowizorycznej służby urzędnika niestabilizowanego, działo się właśnie to, co się dziać nie było powinno. Gdyby urządnik był stabilizowany, nie byłoby zaszło niejedno złe, jakie się stało. Ale na to jest, wytłumaczenie: ten człowiek urzędnik niestabilozowany, nie wiedział co ma zrobić, ażeby nie narazić się u góry.

Także uważałbym za rzecz konieczną, ażeby Wydział krajowy podzielił miasta na pewne grupy co do wynagrodzenia urzędników. Są miasta które mogą płacić więcej, są inne, które mogą płacić mniej. Tu powinien nastąpić podział na pewne grupy i dla każdej grupy powinna być ustanowiona odrębna norma wynagrodzenia funkcyonaryuszów gminnych.

Wiemy bowiem skąd ci funkcyonaryusze są płatni. Z funduszów gminy, bo innych nie ma. A skoro tych braknie, lub jest ich za mało, jeśli funkcyonaryusze gminni otrzymują za małe wynagro-

dzenie, to dorabiają sobie niejednokrotnie w sposób — poprostu powiedziawszy — nieuczciwy.

Gdyby zaś w ustawie było powiedziane, że w danej grupie miast czy miasteczek, ze stałą posadą połączona jest taka a taka płaca, wówczas nie działoby się to, co się niejednokrotnie obecnie dzieje.

Dlatego uważamy punkt 3. który żąda, ażeby Wydział krajowy określił na podstawie §. 27. ust. gmin. z r. 1896 wysokość płac urzędniczych, za zupełnie usprawiedliwiony.

W końcu przypominam 5 punkt petycyi, żąda jednolitego statutu emerytalnego. I to żądanie jest słusznem. Jeśli człowiek, który przez pewien szereg lat służy, a później nie jest pewnym, czy w starości będzie mieć zabezpieczny kawałek chleba, to niewiem, czy wydatność jego pracy będzie odpowiednią i dla społeczeństwa korzystną.

Jestem zdania, że społeczeństwo nie powinno wyzyskiwać urzędnika tak samo, jak urzędnik nie powinien wyzyskiwać społeczeństwa.

Z tego powodu nie mogę się zgodzić w zupełności na takie lakoniczne załatwienie petycyi wiecu sakretarzy i urzędników miast, obiętych ustawą z r. 1896 — jak proponuje komisya która wnosi:

Petycyę przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i rychłego załatwienia.

Moi Panowie! My wiemy, jak się podobnemi poleceniami załatwia sprawy; wiemy, że mimo takiego polecenia, sprawa cała tonie w Wydziale krajowym. Dlatego prosiłbym p. sprawozdawcę — a zdaje mi się, że to nie obraża pierwszej części wniosku, jeśli będzie do tego wniosku wstawiony dodatek.

(*czyta*).

„i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.“

Sądzę, że sprawa jest pilna i zasługuje na pewne uwzględnienie — i nie powinna być odłożoną ad calendas graecas.

Ostatni ustęp §. 27. ustawy z r. 1896 opiewa:

(*czyta.*)

„Gdyby Rada gminna obowiązkom wymienionym w ustępie pierwszym niniejszego paragrafu nie czyniła zadość lub uchwalony przez Radę gminną etat urzędników i sług okazał się niewystarczającym do należytego załatwienia czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.“

Tu Wydział krajowy ma zatem wolną rękę.

Prosiłbym zatem p. Sprawozdawcę, ażeby zechciał się przychylić do wywodów które ośmieliłem się przytoczyć i przyjąć dodatek: „do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.“

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Doliński.** Wysoka Izbo!

Z powodu uchwały, którą miałem zaszczyt odczytać, naprowadził szanowny poseł Skołyszewski szereg uwag, co do których stwierdzić muszę przedewszystkiem, że poseł Skołyszewski stoi na tem samem stanowisku, jakie zajęła komisya administracyjna, to znaczy, że to należy do zakresu działania Wydziału krajowego.

Stwierdzić muszę powtóre, że w szesegu miast, objętych ustawą z r. 1896, są miasta i miasteczka mniejsze, o wielkiej różnorodności, raz w kierunku sił finansowych, powtóre w kierunku potrzeb i urządzeń miejskich — tak, że ich pod eden ogólnikowy szablon podciągnąć nie można.

Należy liczyć się z faktem, że są miasta większe, które mają większe potrzeby, i wymagają więcej pracy od swoich urzędników, i że są miasteczka tak małe, że praca funkcyonaryuszów ich jest rzeczywiście nadzwyczaj mała. Zrównanie ich więc jest rzeczą wprost niepodobną, a w razie ustanowienia jakiegoś nawet „minimum“ małe miasteczka tego ciężaru wytrzymaćby nie mogły.

Rownież nie wszystkie gminy mogą zatrudniać pracowników, którzyby na sekretarzy z wyższą pełną kwallfikacyą awansować mogli. Co do tego, zgadzam się zupełnie z p. Skołyszewskim — i dla

tego komisya nie widziała innego wyjścia, jak tylko, że w myśl §. 27 należy to do Wydziału krajowego, z tem jednak zastrzeżeniem, że każdy wypadek musi być z osobna rozpatrywany.

Nie chcę stawać w obronie ustawy, którąby szła tak daleko, aby wszystko i wszędzie było wzorem. Jestem burmistrzem od długiego szeregu lat i pozwalam sobie powiedzieć bez żadnych ogródek, że urządzenia miejskie zależą po największej części od tego, kto stoi na czele miasta. Jeżeli głowa jest sprężysta, to i służba miejska idzie lepiej — i odwrotnie.

Ale od tego jest Wydział krajowy, ażeby wejrzeć w te stosunki, a ma sposobność ku temu, gdyż gminy miejskie przedkładają mu rachunki funduszów gminnych.

Również pozwalam sobie, z powodu przemówienia p. Skołyszewskiego zwrócić uwagę, że łatwo się mówi: „ustalić kwalifikacyę“. A w praktyce rzecz ta ma się inaczej. My nie mamy możności wyboru z pomiędzy sił dobrych, z pomiędzy ukończonych prawników, bo ci mieliby zbyt szczupłą płacę i nie mieliby odpowiedniego awansu.

Ustalić kwalifikacyę zatem, to znaczy utrudniać wyszukiwanie i przyjmowanie sił odpowiednich. Nie mamy w ogóle podaży urzędników autonomicznych takiej, ażebyśmy w tym względzie kategorycznie rozporządzać mogli.

Dlatego sprawę tę należy dobrze wziąć pod rozwagę, ażeby nie zaszkodzić, zamiast przynieść jej pożytek.

Ostatecznie nie mam nic przeciw rezolucyi p. Skołyszewskiego, jak również nie odmawiam słuszności jej umotywowaniu.

Marszałek. Poprawka p. Skołyszewskiego jest właściwie dodatkiem do wniosku komisyi.

Ponieważ sprawozdawca dodatek ten przyjął, więc poddam wniosek komisyi łącznie z dodatkiem p. Skołyszewskiego do głosowania.

Wniosek komisyi, z dodatkiem p. Skołyszewskiego brzmi:

(*czyta*:)

Petycyę L. s 142 i 360 komitetu wykonawczego wiecu sekretarzy i urzędników i powiatowych miast, objętych ustawą z r. 1896, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto ten wniosek komisyi wraz z dodatkiem p. Skołyszewskiego przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej. (**Al. 367**).

Sprawozdawca poseł Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*zaczyna czyʻać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza dza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytan.e wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wniosek p. Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łozy koszykarskiej przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski.** Wdzięczny jestem komisyi i jej referentowi, że przyszła z tak przychylnem załatwieniem mojego wniosku.

Zwracam uwagę na sprawę uprawy łozy koszykarskiej; ta sprawa nie jest tak drobną, jakby się zdawało.

Tutaj oświadczył swojego czasu, obecny JE. Namiestnik dr. Bobrzyński przy dyskusyi o zawrzeć się mającym traktacie handlowym z Niemcami, że nie powinno się zapominać o jednym wyrazie z 3 litr złożonym „ryb“ który w ustępie odnośnym mieścić się powinien, a który to jeden wyraz decyduje o gospodarczej przyszłości graniczących ze Śląskiem powiatów Galicyi.

Ja nie mając pretensyi do tak trafnych i znakomitych wywodów, jakiemi są wywody p. Namiestnika, powiedzieć jednak muszę, że jest u nas jedna roślina, pisząca się 4 literami „łoza“ i która u nas w kraju odegrać może niejednokrotnie pierwszorzędną rolę.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że u nas w kraju są ogromne przestrzenie, leżące zupełną pustką, przestrzenie, które powstały przez urywanie się brzegów i czem raz większe zabieranie brzegów rzek przez wezbrane wody, jeżeli się weźmie pod uwagę, że każda taka rzeka tworzy w niejednem miejscu kilometrowe obszary odłogiem leżącej przestrzeni, jeżeli się weźmie dalej pod uwagę, że postępując w sposób racyonalny i troskliwy, można nieużytki te zakultywować na razie nieszlachetną łozą koszykarską, a później szlachetną łozą, jeżeli się weźmie dalej pod uwagę, że u nas w samym tylko powiecie wielickim mamy do 2000 morgów ziemi takiej, która jest nadzwyczaj urodzajną tz. rendzinnej, która jednakże rok rocznie w niejednem miejscu 3 razy bywa zalewaną tak, że chłopi załamują ręce i powiadają, że „nam się nie opłaci nawet rzepę sadzić“, to się zrozumie, że gdyby na tych samych gruntach była sadzona łoza koszykarska, toby dawały większy pożytek, niż uprawiane pszenicą; bo dziś gdy eksport łozy koszykarskiej jest ogromny i zbyt nie tylko na samą łozę ale i na towar, który się z łozy sporządza, to nie ulega wątpliwości, że uprawa ta mogłaby przybrać ogromne rozmiary i ja przypuszczam, ponieważ u nas w kraju jest przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy morgów ziemi która bądźto leży odłogiem, bądźto uprawiana niszczoną bywa zalewami, że gdyby na tej ziemi zaprowadzono kulturę łozy koszykarskiej, co się w jednym lub 2 latach oczywista przeprowadzić nie da, to dochód wynosiłby kilka milionów, który mógłby być osiągniętym, gdyby ta czynność była przeprowadzona.

Dlatego, jak ta rzecz pozornie nikle wygląda, jak na pierwszy rzu oka wydaje się być małoznaczącą tak w rzeczywistości, jeżeli się zważy stosunki, które u nas w kraju istnieją, jest rzeczą bardzo wielkiej doniosłości.

Dlatego dziękując p. Referentowi, że był tak łaskaw i w tak krótkim czasie przyszedł z referatem, prosiłbym o dodatek po słowie „załatwienia“ „i zdanie sprawy na najbliższej Sesyi sejmowej“.

Marszałek. Poddaję do poparcia poprawkę p. Skołyszewskiego. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki**. Przyjmuję powyższą poprawkę p. Skołyszewskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Skołyszewskiego, przeto podaję do głosowania wniosek komisyi wraz z poprawką p. Skołyszewskiego. Kto przyjmuje wniosek komisyi z poprawką p. Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni. (**Alg. 368**).

Sprawozdawca poseł Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** *zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekrekarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd do przyznania stałego zasiłku państwowego w kwocie 15.000 K rocznie na premiowanie klaczy w Galicyi.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza budżetu krajowego na r. 1910 wydatku na premiowanie klaczy pod warunkiem przyznania na ten cel zasiłku państwowego,

a to w wysokości odpowiadającej trzeciej części kwoty, przez c. k. Rząd na ten przyznanej.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd do rozszerzenia kompetencyi Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie w tym kierunku, by całe zakupno ogierów dla Galicyi, tak w kraju jak zagranicą jakoteż przyjmowanie ogierów z Radowiec było oddane w ręce tego Komitetu z głosem stanowczym.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by kwotę na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi przeznaczoną podwyższył w stosunku po kwot w innych krajach na ten cel przeznaczonych.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, by preliminowaną na rok 1907 w wysokości 50.000 K kwotę, przeznaczoną na premie dla hodowców za konie u nich dla armii zakupywane odpowiednio podwyższył tak, by wysokość premii za jednego konia wynosiła 200 K i by ogólna ilość tych premii mogła być powiększoną.

7. Sejm wzywa c. k Rząd do zniesienia ograniczenia, zawartego w reskryptach c. k. Ministerstwa rolnictwa z 4. lutego 1904 l. 1577 i z 15. marca 1905 l. 6297, a dotyczącego rasy ogierów przeznaczonych do użytku prywatnego hodowców bez wynagrodzenia.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd: a) do powiększania stale corocznie w znacznej mierze ilości rządowych ogierów w Galicyi, b) do zwijania w miarę możności stacyi ogierów, c) do przeniesienia kategoryi ogierów w najem dawanych, do kategoryi dawanych hodowcom bezpłatnie d) a natomiast do powiększenia znacznego liczby ogierów, oddawanych do użytku bezpłatnego.

9. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do przyznania następujących udogodnień hodowcom prywatnym, biorącym w najem ogiera rządowego.

a) zwracanie całego czynszu najmu w razie udowodnienia przez hodowcę, że w czasie jednego okresu stanowienia pokryto najętym ogierem przynajmniej trzydzieści klaczy własnych lub cudzych;

b) obniżenia ceny najmu po dojściu ogiera do wieku powyżej lat dwunastu;

c) obliczania czynszu najmu ogiera nie podług procentowej 6 od ceny kupna ogiera lecz podług stopy 5 od sta od tej ceny;

d) wymiaru należytości stemplowej od kontraktu najmu ogiera nie, jak dotąd od kwoty za którą dany ogier został kupiony, lecz od kwoty odpowiadającej rocznemu czynszowi najmu ogiera;

e) zniesienia przepisu, wedle którego musi biorący w najem ogiera ręczyć w §. 7. kontraktu najmu za zwrot całej pierwotnej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najmującego zginął lub okazał się do chowu niezdolnym, zastąpienia natomiast tego przepisu postanowieniem, ograniczającem obowiązek poręki do rzeczywistej wartości ogiera w odnośnej chwili.

10. Sejm wzywa c. k. Rząd do ustanowienia komisyi superarbitralnej w w sprawie udzielania licencyi dla ogierów prywatnych.

11. Sejm wzywa c. k. Rząd do podniesienia ceny remont wszystkich kategoryj tak, aby najniższa cena wynosiła 800 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Jadynak.** Proszę o głos,

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak.** Wysoki Sejmie!

Wiadomą jest rzeczą, jak powszechne są obecnie narzekania ludności wiejskiej na brak ogierów.

Ten brak daje się odczuwać, jeżeli zważymy, że w jednym powiecie jest jedna stacya ogierów, w której znajdują się zaledwie 4 konie rządowe.

Ludność rzeczywiście nie może mieć dotychczas zaufania do tych stacyj ogierów, gdyż jak sam wiem, nie wiem czy w innych okolicach, ale w naszych dają takie ogiery, które mają po 20 kilka lat i nie są zdolne do rozpłodu.

I taki chłop przyprowadzaniem klaczy swojej do rozpłodu odbywa jedną, drugą i trzecią próbę bezskutecznie i jest narażony na ciągłe straty połączone z jazdami do miasta

Mnie się zdaje że to staranie się o ludność wiejską nie jest bardzo dobrem a byłoby wtenczas dobrem, gdyby ilość tych stacyj była powiększoną i gdyby rozciągnięto większą kontrolę nad tymi ogierami, ażeby one rzeczywiście były

dawane w młodszych latach, jako zdolne do rozpłodu.

W tem miejscu powinien Sejm wywrzeć nacisk na rząd, ażeby ta sprawa była odpowiednio dla ludności wiejskiej załatwioną.

Ponieważ mamy tutaj sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, łączące się z chowem koni, pozwolę sobie poruszyć drugą sprawę, jakkolwiek nie jest ona w sprawozdaniu umieszczoną.

Rozchodzi mi się o to, że dziś ogólnie ludność nasza, a szczególnie rzemieślnicy — jak kowale, są narażeni na ogromne utrudnienia dlatego, że nie mają szkoły kucia koni.

W mojej własnej gminie jest praktyka, że kowalowi, który dobrze kuje konie, chcą kuźnię zamknąć i nakładają nań kary dlatego, że nie ma egzaminu.

Dlatego wyrażam tutaj moje zdanie i naszej ludności włościańskiej, ażeby takie szkoły kucia koni były nietylko we Lwowie, ale ażeby urządzano takie powiatowe kursa kucia koni.

Mnie się zdaje, że uczestników tych kursów nie brakby było, a kowal, który już dobrze rozumie się na kuciu koni, potrafi się w ciągu jednego miesiąca wyszkolić i może uzyskać koncesyę.

To nie jest sprawa bagatelna i powinna nas rolników żywo obchodzić.

Jeżeli dziś jesteśmy oddaleni od miasta, gdzie taki kowal z kursem kucia koni się znajduje, o 2 mile drogi, to kucie koni jest połączone z trudnościami i ze stratą czasu, a jeżeli mam kowala w gminie za ścianą, to nie stracę ani godziny i mam konie okute, tymczasem gdy się muszę z tem udawać do miasta, muszę stracić znacznie na czasie i nie obejdzie się przytem bez innej straty.

To jest bardzo ważna sprawa i o tem powinien Wysoki Sejm pamiętać.

Dalej nie zupełnie się zgadzam z 8. punktem sprawozdania, mianowicie jest tam powiedziane, że

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do powiększenia stale corocznie w znacznej mierze ilości rządowych ogierów w Galicyi b) do zwijania w miarę możności stacyi ogierów".

Ja proszę Panów jestem zdania zupełnie odmiennego, co do powiększania stale corocznie ilości rządowych ogierów w Galicyi, to znaczy co do punktu b). nie do zwijania, ale należy w tym punkcie dodać poprawkę, że się wzywa c. k. Rząd do rozszerzania w miarę możności stacyi ogierów, a natomiast do powiększenia liczby ogierów oddawanych do użytku bezpłatnie.

Co do tego punktu nie zupełnie godzę się ze sprawozdaniem, bo u nas włościanin na wsi na utrzymanie takiego ogiera rządowego niekoniecznie będzie się chciwił.

Powinniśmy dążyć zatem do tego, ażeby więcej takich stacyj było, bo na tyle koni w kraju ilość obecna stacyi ogierów jest stanowczo nie wystarczająca.

Ja sobie pozwolę przedstawić praktykę, jaka się obecnie odbywa.

Jeżeli się pojedzie teraz z klaczą do miasta, to musi się przyjechać na czas, i trzeba dać porządną łapówkę, ażeby wcześnie wpuszczono i pozwolono wybrać konia.

A dzieje się to dlatego, że jest za mało tych ogierów.

Ludnośćby się garnęła, gdyby wiedziała, że rasa jest dobra, a konie zdolne do rozpłodu, a nie takie nieużytki, jakie są dotychczas.

Dlatego pozwolę sobie postawić tę poprawkę, że wzywa się rząd nie do zwijania ale do rozszerzania wedle możności stacyi ogierów.

Nie wiem, czy p. Sprawozdawca zgodzi się na tę poprawkę, ale ja uważam to za rzecz bardzo ważną, ażeby nie zwijać, tylko właśnie więcej tych stacyi tworzyć.

Skończyłem.

Marszałek. Poddaję do poparcia poprawkę p. Jedynaka. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** Wysokyj Sojme!

Ja chotiaj nefachowyj w tim naprjami, muszu zabraty hołos.

Wże kilka wneseń posliw silskych buło postawlenych w tim naprjami, szczoby protywno jak proponuje komisja, ne znosyty, ale zawodyty staciji o-

gieriw, imenno wnesenia ti stremiły do toho, szczoby tworeno prawytelstwenni stacyji ogieriw dla selan, a ne dawano ogieriw prywatnym ludiam.

Dawanie ogieriw prywatnym hodowciam, szczoby ludnist z toho korystała, ne zaspokojit jich potreby, bo użytkowanie takych ogieriw je zwyczajno dosyt' utrudnene. Stacyji derżawni natomist sut wsim prystupni i stojat pid publycznoju kontroleju.

Dijsno czasto sia dije, szczo sut stari rozpłodnyky do użytkowania neprydatni. Ciłkom hodżu sia z wneseniem 3 komisyji, szczo do rozszyrenia kompetencyji komitetu dla spraw chowu konej, imenno szczoby ta komisja mała jakeś wotum i szczoby z tym wotum sia czysłeno.

Ja znaju fakt, szczo np. ogiera wid hodowcia ne pryniato tomu, szczo jest chłopskoji rasy, a doperwa po kilkoch litach udałoś tomu hodowcy toho konia pozbuty.

Otże riczeju toho komitetu doradczoho bułoby w takych sprawach wpływaty na komisju, szczoby wona bezparcyalno postupowała w takych sprawach, szczoby naszi hodowci osobływo iz stanu selańskoho, dijsno korystały z nabuwania czerez komisju za dobru cinu konej selańskych.

Ja hodżu sia na poprawku p. Jedynaka i wnoszu szcze na opuszczenie w punkti 8, bukwy b): „do zwijania w miarę możności stacyi ogierów.

Marszałek. Kto popiera tą poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Czartoryski.** Wysoki Sejmie!

Chcąc zdać sprawę z tego, jaka była tendencya i jaka myśl komisyi gospodarstwa krajowego przy uchwaleniu wniosków, kwestyonowanych przez pp. Jedynaka i Kiweluka, zaznaczyć muszę, że co do tych koni rządowych zwołał Wydział krajowy w lutym 1907 r. ankietę, złożoną z reprezentantów towarzystw rolniczych i prywatnych hodowców i na tej to ankiecie odezwały się najliczniejsze zdania, że z powodu tego, że ogierów rządowych w Galicyi jest za mało, najodpowiedniejszemby było mnożenie koni, dawanych w użytkowanie prywatne, in Privatpflege. Największa ilość hodowców interesowanych stwierdziła bowiem, że ogiery będące na stacyach rządowych mniej są płodne niż ogiery u prywatnych hodowców, a z drugiej strony utrzymywanie ogierów na stacyach kosztuje rząd o wiele więcej, niż utrzymywanie u prywatnych hodowców.

W punkcie 8 już jest ta myśl wyrażona, że Galicya jest jedynym krajem, gdzie się ogiery daje w najem. W innych krajach dawanie ogierów w najem za czynszem jest rzeczą wyjątkową i niema ich, zdaje się 10 w innych krajach. W Galicyi jest ich największa ilość, dlatego zmierza punkt 8. do tego, żeby powiększyć znacznie ilość ogierów dawanych do użytku bezpłatnego. Dotychczas były dawane do bezpłatnego użytku konie huculskie, włościańskie i małe wschodnie; w tym więc punkcie 8. przewidziane jest, żeby te ogiery dawano w większej ilości w bezpłatny najem.

Co się zaś tyczy mnożenia stacyj, to właśnie komisya wniosła, by zwijano stacye ogierów, „w miarę możności". W sprawozdaniu tej ankiety było powiedziane „bezwzględne zwijanie stacyj ogierów". Komisya gospodarstwa krajowego była tego zdania, żeby wstawić słowa „w miarę możności", żeby w takich okolicach, gdzie się nie znajdzie hodowca, któryby dawał gwarancyę dobrego utrzymania ogiera, była utrzymywaną stajnia.

Wobec wyniku ankiety i wobec jednomyślnego głosowania w komisyi nie mógłbym się zgodzić na zmianę punktu 8, który zmierza do ułatwienia pomnożenia ilości ogierów w kraju.

Wszystkie czynniki zajmujące się sprawą chowu koni dążą do mnożenia ilości ogierów, bo ilość ogierów w naszym kraju jest śmiesznie małą w porównaniu do ilości klaczy i ogierów w innych krajach.

Có do jakości ogierów, którą poruszył p. Jedynak, to pod tym względem ogiery stare nie mogą być eliminowane, bo póki są płodne, muszą być używane. W wypadkach, w których ogiery są mało płodne, lub bezpłodne, najodpowiedniejszemby było donoszenie o tem komendzie ogierów lub komisyi dla spraw chowu koni przy namiestnictwie.

Co się tyczy płodności ogierów utrzymywanych na stacyach, to przeważa

zdanie, że ich płodność jest większą ponieważ są lepiej utrzymywane i lepiej traktowane niż u prywatnych przedsiębiorców.

Trudnośc wielką też bardzo często sprawia mieszczenie ogierów. Zdaniem komisyi potrzeba więc będzie w takich miejscowościach utrzymywać stacye i nie będą one dopóty skasowane, dopóki się nie znajdzie odpowiednie umieszczenie u prywatnego hodowcy.

Sprawa kucia koni, poruszona przez p. Jedynaka, poruszoną była na komisyi gospoparstwa krajowego przy innym punkcie, mianowicie przy dziale nauki rolnictwa i tam, o ile sobie przypominam, wniosek o podwyższenie dotacyi z 1.500 na 3.000 koron upadł. Skończyłem.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Do pierwszych siedmiu wniosków nikt nie zgłosił poprawki. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Podam je zatem razem pod głosowanie.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie tych wniosków.

Sprawozdawca poseł **Czartoryski** (*czyta*)

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sgrawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd do przyznania stałego zasiłku państwowego w kwocie 150.000 K. rocznie na premiowanie klaczy w Galicyi.

3. Sejm upoważnia Wydział krajo- do wstawienia po preliminarza budżetu krajowego na r. 1910 wydatku na premiowanie klaczy pod warunkiem przyznania na ten cel zasiłku państwowego, a to w wysokości odpowiadającej trzeciej części kwoty, przez c. k. Rząd na ten cel przyznanej.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd do rozszerzerzenia kompetencyi komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie w tym kierunku, by całe zakupno ogierów rządowych dla Galicyi tak w kraju jak i zagranicą jakoteż przyjmowanie ogierów z Radowiec było oddane w ręce tego Komitetu z głosem stanowczym.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by kwotę na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi przeznaczoną podwyższył w stosunku do kwot w innych krajach na ten cel przeznaczonych.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, by preliminowaną na rok 1907 w wysokości 50.000 K. kwotę, przeznaczoną na premie dla hodowców za konie u nich dla armii zakupywane odpowiednio podwyższył tak, by wysokość premii za jednego konia wynosiła 200 K. i by ogólna ilość tych premii mogła być powiększoną.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd do zniesienia ograniczenia zawartego w reskryptach c. k. Ministerstwa rolnictwa z 4. lutego 1904 l. 1577 i z 15. marca 1905 l. 6.297, a dotyczącego rasy ogierów przeznaczonych do użytku prywatnego hodowców bez wynagrodzenia.

Marszałek. Kto przyjmuje te wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Czartoryski** (*czyta*):

8. Sejm wzywa c. k. Rząd: a) do powiększenia stale corocznie w znacznej mierze ilości rządowych ogierów w Galicyi, b) do zwijania w miarę możności stacyi ogierów, c) do przeniesienia kategoryi ogierów w najem dawanych, do kategoryi dawanych hodowcom bezpłatnie, d) a natomiast do powiększania znacznego liczby ogierów, oddawanych do użytku bezpłatnego.

Marszałek. Do tego wniosku zgłosił p. Jedynak poprawkę. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Jedynak.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak.** Wobec oświadczenia p. sprawozdawcy cofam swoją poprawkę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Podam zatem pod głosowanie wniosek komisyi z opuszczeniem litery b) której opuszczenia żąda p Kiweluk. Kto przyjmuje wniosek 8 z opuszczeniem litery b), zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje literę b), zechce rękę podnieść. (*Większość*). Cały zatem 8-my wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** (*czyta*).

9. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do przyznania następujących udogodnień hodowcom prywatnym, biorącym w najem ogiera rządowego:

a) zwracanie całego czynszu najmu w razie udowodnienia przez hodowcę, że w czasie jednego okresu stanowienia pokryto najętym ogierem przynajmniej trzydzieści klaczy własnych lub cudzych;

b) obniżenia ceny najmu po dojściu ogiera do wieku powyżej lat dwunastu;

c) obliczania czynszu najmu ogiera nie podług procentowej 6 od ceny kupna ogiera lecz podług stopy 5 od sta od tej ceny;

d) wymiaru należytości stemplowej od kontraktu najmu ogiera nie, jak dotąd, od kwoty, za którą dany ogier został kupiony, lecz od kwoty odpowiadającej rocznemu czynszowi najmu ogiera;

e) zniesienia przepisu, wedle którego musi biorący w najem ogiera ręczyć w §. 7. kontraktu najmu za zwrot całej pierwotnej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najmującego zginął lub okazał się do chowu niezdolnym, zastąpienia natomiast tego przepisu postanowieniem, ograniczającem obowiązek poręki do rzeczywistej wartości ogiera w odnośnej chwili.

10. Sejm wzywa c. k. Rząd do ustanowienia komisyi superarbitralnej w sprawie udzielania licencyi dla ogierów prywatnych.

11. Sejm wzywa c. k. Rząd do podniesienia ceny remont wszystkich kategoryi tak, aby najniższa cena wynosiła 800 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie wniosków posłów Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych (**Aleg. 369**).

Sprawozdawca p. Doliński ma głos.

Sprawozdawca p. **Doliński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Doliński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w stosownej chwili, kiedy stan finansów krajowych według jego uznania na to zezwoli, przedłożył Sejmowi wniosek o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Koły ja zaczaw czytaty sprawozdanie komisyji dorohowoji i koły pereczytaw dwa perszi ustupy toho sprawozdania, zdawałoś, szczo po takij argumentacyji musyt komisyja pryjty z wneseniom na znesenie myt na dorohach krajewych.

Komisja w tych dwoch perszych ustupach pryznaje słusznist' wsim zamitam jaki sia pidnosiat protyw instytucji myt na dorohach krajewych, uznaje takoż, szczo i prawytelstwo uznało ti wsi nedostatky i zamity i prystupyło w kincy do znesenia myt na dorohach derżawnych.

Oden tilko motyw prywodyt komisja na usprawedływłenie toho wnesenia, to jest motyw budżetowyj. Prawda, szczo toj motyw jest wełykoji wahy i do pewnoji miry w danij chwyli może buty decydujuczyj dla każdoho pry riszeniu toho bud' szczo bud' nas wsich duże żywo obchodiaczoji kwestji myt na dorohach krajewych.

Ja koły stawlaw wnesenie na znesenie myt, ani na chwylu ne uwodyw sia toju illuzyjeju, szczo komisja może pryjty z wneseniem na znesenie tych myt. Ne spodiwaw sia ja duże, szczo komisja w zahali pryjde z jakymś wneskom, bo doteperiszni doświdczenia pouczajut, czczo wsiaki taki wnesenia buły wsi pohrebani w komisji dorohowij.

Odnak i teper, chotiaj komisja prychodyt z tym wneskom pered Wysoku Pałatu, to stylizacja toho wnesenia jest toho roda, szczo ona maje buty pochoronom, odnak z bilszoju trochy paradoju. Ja chotiwbym, szczoby toj pochoron ne buw tak duże pewnyj, tomu choczu zmodyfikowaty tuju rezolucju, szczoby jeszcze buła zostawłena firtka, szczoby to wnesenie mohło jeszcze kołyś woskresnuty i pryjty pered Wysoku Pałatu. Ja rozumiju ciłkom stanowyszcze komisyji dorohowoji, kotra czyślaczyś z budżetom kra-

jewym, kotryj teper w duże opłakanim stani — ne może pryjty z wneseniem, szczoby tomu budżetowy widobraty wprawdi newyłykyj ałe wse taky dosyt znacznyj dochid 520.000 K., dumaju odnak, szczo koły komisja uznała za konèczne, koły teper ne mohła jeszcze wystupyty z wneseniem znesenia myt, poruczyty Wydiłowy krajewomu, szczoby deperwa tohdy pryjszow z tym wneseniem, koły stan fondiw krajewych bude uporiadkowanyj, to zdaje sia meni, ne buw zowsim potribnyj toj dodatok „według swojego uznania“.

Proszu Wysokoho Sojmu, my znajemo z praktyky, szczo nasz Wydił krajewyj stoit duże twerdo pry mytach dorohowych i mostowych, toż majże wykluczena jest ta ewentualnist, szczoby toj Wydił krajewyj kołynebud pryjszow do uznana, szczo pryjszła taka chwyla, w kotrij może z takym wneseniem wystupyty.

Zdajeś meni, szczo takie poruczenie „według własnego uznania“ uchybyłob do pewnoho stepeny powazi Sojmu, boż Sojm czerez uchwałenie takoho dodatku perenisby to uprawnenie swoje na Wydił krajewyj, szczo doperwa tohdy Sojm mihby prystupyty do znesenia myt, kołyb Wydił krajewyj uznaw to za odwitne.

Ja koły stawyw moje wnesenie, buwjem pereświdczenyj, szczo ono teper nemożływe do perewedenia — chotiwjem odnak maty skonstatowane czerez uchwału Wysokoho Sojmu, szczo myta pereżyłyś, szczo sut de pewnoj miry wstydom, bo wże w wsich cywilizowanych krajach i derżawach wsiaki zapory na dorohach i mostach sut zneseni.

Jesły otże choczemo faktyczno stanuty na tij sprawedływij zasadi, szczo pobyranie myt na dorohach krajewych ne maje nijakoji racji, szczo to łysz sekatura tych, kotri po tych dorohach jizdiat' i to sekatura najbidnijszoji ludnosty, kotra z pidwod pereważno żyje i tym swoim krowawym dochodom musyt diłytyś ne tilko z skarbom krajewym, ałe takoż i z mytarom, kotryj sydyt na tij rohaczi, jesły choczemo tij sprawi pomoczy, to ne powynnyśmo tak dełeko ity, szczoby sojmowy widberaty możnist znesenia myt i robyty zawysymu uchwału Sojma w buducznosty wid uznania Wydiłu krajewoho.

Dlatoho ja, zajawlajuczy, szczo na teper uznajuczy stan finansiw krajewych za opłakanyj — hodżu sia z wneseniem komisji z toju odnak poprawkoju, szczoby opustyty w nim słowa „według swojego uznania“ i proszu o jeji pryniatie.

Marszałek. Z kolei zapisany jest do głosu p. Bernadzikowski. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Wysoki Sejmie!

Sprawa zniesienia myt na drogach krajowych tak często się powtarza w tej Wysokiej Izbie, że argumentowanie, dlaczego szersze masy ludności domagają się zniesienia myt, jest dla każdego z członków tej Izby niesłychanie trudnem. Wszystkie bowiem argumenty pro i contra od r. 1889 t. j. od chwili, kiedy ta sprawa po raz pierwszy weszła na porządek dzienny tego Sejmu, zostały w zupełności wyczerpane i bodaj, czy ktokolwiek z nas mógłby nowy argument przytoczyć więcej.

Ale nie o argumenty mi chodzi, tak jak i szan. komisyi drogowej, w której sprawozdaniu czuć ten brak argumentów contra, prócz jednego podniesionego przez szan. p. Korola, t. j. względu na budżet krajowy.

I ja proszę panów także muszę się liczyć z tem, że ubytek $^1/_2$ miliona koron dochodu z myt jest dla budżetu krajowego w każdym razie poważny i że tego ubytku nie można w tej chwili zastąpić dochodami z innych źródeł.

Ale zauważyć należy, że ten brak $^1/_2$ miliona koron jest mniej wart, aniżeli rozgoryczenie, aniżeli znienawidzenie instytucyi mytniczych przez lud.

Instytucya myt, t. j. pośredni pobór podatków, należy już w większej części do historyi.

Lud nasz już dawniej instyktownie odczuwał, że taki system poboru podatku jest niesłuszny i niesprawiedliwy i domagał się intuicyjnie, by go zniesiono, bo wiedział, że opłacając ogółem $^1/_2$ miliona koron skarbowi krajowemu, musi drugie tyle przynajmniej płacić pośrednikom poborów mytniczych.

Z tych to i z innych powodów tak często i tak natarczywie domagano się wydania wyroku na myta.

I sądzę, że w interesie tej Wysokiej Izby leżeć powinno poniesienie tej stosunkowo drobnej ofiary wobec 53 miliolionowego budżetu krajowego i doprowadzenie przecież raz do uspokojenia ludności naszego kraju.

Zniesienie myt pociągnie niewątpliwie ubytek w dochodach krajowych, ale ubytek ten zmniejszy się niewątpliwie o tyle, o ileby pociągnąć można do świadczenia te czynniki, które najwięcej dróg zużywają.

Czynniki te powinny mojem zdaniem przyczyniać się w pierwszym rzędzie do zasilania funduszu drogowego i takie świadczenie byłoby sprawiedliwe.

Ale zwalenie całego niemal ciężaru opłat mytniczych na tych, którzy dróg tych mało nie używają n. p. wtedy, gdy jadą na jarmark albo do miasta po lekarza — jest ze stanowiska etycznego niewłaściwe, choć da się pogodzić ze stanowiskiem finansowem.

Zniesienie myt czeka nas wcześniej czy później, bo przecież tej instytucyi przez całe wieki utrzymać nie potrafimy. Dlatego przystąpmy teraz do stanowczego załatwienia sprawy.

Mam przekonanie, że szanowny referent komisyi zgodzi się na zmianę rezolucyi nietylko w myśl propozycyi szan. p. Korola, ale i w ten sposób, by dać Wydziałowi krajowemu możność przyjścia przed Sejm w określonym terminie z wnioskiem ostatecznego zniesienia myt. Ten termin byłby mojem zdaniem najodpodwiedniejszy z końcem r. 1910, kiedy prawdopodobnie finanse krajowe się poprawią.

W tym celu proponowałbym odmienną rezolucyę, od rezolucyi szan. p. Korola, a mianowicie:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przygotował wnioski dotyczące zniesienia myt drogowych i mostowych na drogach krajowych z dniem 1 stycznia 1910 r., względnie po wygaśnięciu prawa dzierżaw mytniczych i odnośne sprawozdanie przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.“

Ja myślę, że przyjęcie takiej rezolucyi jest i słuszne i sprawiedliwe z tego względu, że wydatki krajowe i potrzeby budżetu, jak to wiemy z doświadczenia, będą z roku na rok wzrastały.

Gdybyśmy więc mieli na to czekać, kiedy potrzeby kraju się zmniejszą, to mam przekonanie, że prędzej kula ziemska by wystygła, niżeliby się wydatki krajowe zmniejszyły.

Jak powiedziałem, raz do tego rękoczynu musimy przystąpić i zapory mytnicze ostatecznie usunąć. Czy to zrobimy wcześniej, czy pożniej, to dla budżetu krajowego jest rzeczą obojętną.

Stosowniejszej chwili, jak za dwa lata, nie znajdziemy.

Dlatego proszę Wysoką Izbę, by przez przyjęcie mojej rezolucyi uczyniła stanowczy krok do zniesienia tak powszechnie znienawidzonej instytucyi, jak myta na drogach krajowych.

P. Hupka. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Wysoki Sejmie!

Jestem przeciwny obu zaproponowanym tu poprawkom, zarówno p. Korola jak i p. Bernadzikowskiego.

Sprawę zniesienia myt trzeba podzielić na 2 części: najpierw czy myta mają być zniesione i kiedy mają być zniesione.

Co do pytania pierwszego przyznaję zupełną słuszność tak wywodom komisyi drogowej jak i obu poprzednich mowców.

Wartość każdego podatku czy opłaty powinno się oceniać nie według tego, co ten podatek przynosi, ale według tego, ile on stronom, z których się ściąga, zabiera czy to wprost pieniędzmi, czy to stratą czasu, trudnościami i rozmaitemi niedogodnościami.

Pod tym zaś względem są myta jedną z najgorszych form opłat skarbowych, zabierają bowiem z kieszeni opodatkowanych więcej, aniżeli skarbowi przynoszą, narażają na stratę czasu, niedogodności, a niejednokrotnie i na wyzysk, bo teraz się trafia, że domki mytnicze bywają gniazdami wyzysku.

Na pytanie: „czy znieść myta“ nie ma więc nikogo, ktoby nie odpowiedział twierdząco.

Druga kwestya jest, kiedy to ma nastąpić.

Otóż w tej sprawie muszę zająć stanowisko, że teraz jeszcze nie pora i że jeszcze długi przeciąg czasu upłynie, niczem do zniesienia myt będziemy mogli przystąpić, ale nietylko ze względu na budżet, nietylko z tego stanowiska, na jakiem stoi komisya drogowa — są bowiem tutaj inne, ważniejsze powody.

Zniesienie myt musiałoby pociągnąć za sobą podwyższenie dodatków na cele drogowe, obciążyć więc równomiernie

tych, którzy mieszkają w okolicach przerżniętych wszerz i wzdłuż drogami bitemi jak i tych upośledzonych, którzy mieszkają w okolicach, gdzie na kilka mil wokoło żadnej drogi nie ma. I jeżeli obecnie płacenie dodatków na drogi równomiernie bez względu na to, gdzie kto mieszka, jest już niesprawiedliwie, to zniesienie myt w tej chwili, kiedy sieć dróg bitych w kraju nie jest wykończona, kiedy są na tym punkcie wielkie luki, byłoby powiększeniem tej niesprawiedliwości i rodziłoby w kołach interesowanych poczucie krzywdy.

Więc nietylko z powodów budżetowych, nietylko dlatego, że stan finansów kraju na zrzeczenie się tej pozycyi wynoszącej przeszło pół miliona nie pozwala, lecz także w celu uniknięcia większej niesprawiedliwości — nie wpierw przyjdzie moment na zniesienie myt aż sieć dróg bitych będzie na tyle uzupełnioną, żeby przynajmniej wielkich luk i zaniedbań pod tym względem nie było.

Z tych powodów jestem przeciwny poprawce p. Bernadzikowskiego a nawet poprawce p. Korola, bo ja w ten sposób rozumiem ten dodatek „według uznania Wydziału krajowego“, że Wydział krajowy ma mieć na uwadze nietylko stan finansów kraju ale także stan dróg bitych

Przezorny polityk, jeżeli żąda zniesienia jakiegoś datku czy opłaty, szuka nietylko nowego pokrycia, lecz stara się także obmyśleć sprawiedliwy rozkład nowych ciężarów.

Oświadczam się przeto za wioskiem komisyi bez zmian.

P. **Ptak.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Ptak.

P. **Ptak.** Wysoki Sejmie!

Z wielkiem zdziwieniem dowiaduję się, że myta nie mogą być zniesione aż wtenczas, gdy w naszym kraju dojdziemy do uporządkowania wszystkich dróg.

O ile mi wiadomo o zniesieniu myt gada się w tym Sejmie już od lat 10 i do tego czasu myta sobie istnieją a według tego, co powiedział p. Hupka, mogą sobie jeszcze i 30 lat istnieć, a tymczasem ludność od dawna o to zniesienie się dopomina i twierdzi najwyraźniej, że gdyby nawet dodatek w zamian za myta wynosił 3%, to ona chętnie zapłaciłaby i 10%, byle tych myt nie było.

Ja sam byłem lat 9 dzierżawcą myta, w dodatku mieszkałem lat 17 przy mycie, więc mam pojęcie o tem, co są te myta i co ludność przez nie cierpi. Trudno w tych budkach całą szybę znaleźć, w zimie i w lecie okna są szmatami i wiechciem pozatykane, bo wiadomo w czasie nocy na mycie mytnik nie stoi, spi sobie najwygodniej i często ten, który chce przejechać, kołacze kilka minut, kwadrans, godzinę, a kiedy mytnik nie wstaje, zniecierpliwiony przejezdny bije w okno, odrywa łańcuch i t. d. Mytnik uważa to za gwałt, skarży do sądu i gdybyśmy zajrzeli do statystyki sądowej, zobaczylibyśmy, ile się z takich powodów przysparza sądowi niepotrzebnych skarg. Jeżeli już państwo zniosło myta, które uważało już sobie za jakieś ubliżenie, jeżeli zniosło u siebie przeszło 30 powiatów a ludność chętnie płaci dodatki powiatowe w zamian i nie słyszeliśmy jeszcze dotychczas skargi z tego powodu, to i my, jeżeli się zastanowimy, jaką one są niesprawiedliwością, jakiem gniazdem zepsucia i hańbą dla naszego kraju, nie będziemy czekali, aż drogi będą uporządkowane i mimo tego, że ten rok jest rokiem klęsk, jakich nie pamiętamy, przecież zniesiemy myta nie w r. 1911 lecz już tego roku.

Nie wiem, dlaczego niektórzy Panowie są przeciw temu, lecz zastanówny się, kto te myta dziś opłaca. Jeżeli sprawę dokładnie rozpatrzymy, przekonamy się, że opłaca je przeważnie chłop. Weźmy za podstawę obliczenia gminę, gdzie obszar dworski obejmuje 500 morgów a wszyscy gospodarze wiejscy razem mają także 500 morgów. Otóż obszar dworski posiada mniej więcej 8 par koni, gdy tymczasem ludność wiejska ma 50 par koni. Otóż jeżeli dwór musi za jakąś swoją potrzebą wyjechać do miasta drogą krajową przez myto, ładuje pełną furę i napowrót przywozi pełną furę czy węgla czy nawozu sztucznego, gdy tymczasem mały gospodarz, czy uchowa gęś, czy prosiaka, czy zechce sprzedać trochę zboża na potrzeby domowe lub podatkowe, nie powiezie tego wszystkiego odrazu jedną furą, lecz jeździ kilka razy. Z takiego obliczenia tedy dowiemy się, że gdy dwór płaci za myto rocznie np. 10 zł, to ludność zapłaci 150 zł.

Gdybyśmy się nad tem wszystkiem zastanowili, gdybyśmy zważyli jaką hańbą są te myta i wiele roboty sądowi dają, tobyśmy nie czekali 30 lub 50 lat aż

drogi przyją do porządku, lecz znieśli je już na r. 1909.

(*Brawa*).

P. **Długosz**. Proszę o głos.

P. **Męciński**. Proszę o głos.

P. St. H. **Badeni**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. St. H. Badeni.

P. St. H. **Badeni**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Do głosu są jeszcze zapisani pp. Długosz i Męciński. Głos ma p. Długosz.

P. **Długosz**. Wysoki Sejmie!

Nie chcę przytaczać wszystkich aż nadto dobrze znanych argumentów przemawiających za zniesieniem myt na drogach krajowych.

Rzec można, że z chwilą zniesienia myt na drogach rządowych wybiła ostatnia godzina i dla myt krajowych, czyli że sprawa ta została już rozstrzygnięta przez niedający się niczem obalić wyrok kultury naszej.

Dziś może tylko chodzić o znaczenie sposobu i terminu ich usunięcia.

Wniosek komisyi drogowej uważać można za zupełne zaniechanie tej sprawy odłożenie jej ad Calendas Graecas.

Popierając najgoręcej wniosek p. Bernadzikowskiego, chciałbym tu tylko dla illustracyi przytoczyć jeden fakt na dowód, jakie smutne stosunki wywołyje w naszym kraju istnienie myt krajowych Oto mam przed sobą petycyę Wydziału rady powiatowej gorlickiej, która opiewa:

Do
Wysokiego Sejmu krajowego
we Lwowie.

W tutejszym powiecie jedynie na drodze krajowej Gorlice-Konieczna istnieją dotychczas myta i to w wygórowanej wysokości. Ta okoliczność wywołuje u ludności gmin wzdłuż drogi tej położonych rozgoryczenie, które znalazło wyraz w uchwale tutejszej rady powiatowej z dnia 17. października 1908.

W wykonaniu tej uchwały uprasza się:

Wysoki Sejm krajowy raczy jeszcze w bieżącej sesyi powziąć uchwałę, iż myta na drodze krajowej Gorlice-Konieczna zostają zniesione".

Aby umotywować konieczność tej uchwały powiem, co ją wywołało. Droga o której mowa, prowadzi z Gorlic na Węgry do Bardyjowa i jest drogą krajową.

Wzdłuż niej rozsiadły się wyłącznie wsie górskie zamieszkałe przez najbiedniejszą ludność ruską. Jedynym plonem tego ludu, zbieranym z twardej, kamienistej gleby jest owies i licha pasza.

Otóż przebywszy swoje drogi wiejskie i drogi powiatowe, znajdujące się w najstraszniejszym stanie — o czem sam miałem sposobność stwierdzić zwiedzając te wnioski z powodu klęsk elementarnych, że jazda temi drogami należy rzeczywiście do karkołomnych — dostaje się wieśniak na drogę krajową. Zanim jednak dostanie się do miasta, czy to na wezwanie władzy, czy to dla porady lekarskiej, czyto żeby sprzedać tu skromny produkt swej ziemi i kupić za to soli, czekają go trzy myta: przy pierwszem musi zapłacić 16 hal., przy drugiem 16 hal., a przed miastem przy trzeciem 48 hal. Czyli że ten włościanin nim dojedzie do miasta, straci prawie koronę, która jest przecież dla niego majątkiem.

Jako rzecznik tego powiatu muszę imieniem ludności i rady powiatowej jak najgoręcej zaapelować do Sejmu, który w obecnym swoim składzie już tyle rozmaitych uchwał powziął dla ratunku i poprawy bytu ludności, aby miał wzgląd na sarkania ludności, która mówi, że kraj się nią nie opiekuje, lecz takim strasznym haraczem ją okłada. Specyalnie zaś stoję w obronie ubogiej ludności ruskiej pow. Gorlickiego, bo tak nakazuje mi obowiązek poselski. Ludność ta patrząc na los swych braci z nizin, gdzie myta na drogach rządowych zniesione i gdzie drogi powiatowe i gminne w należytym stanie, ma słuszne poczucie pokrzywdzenia, dlatego najgoręcej proszę, żeby Sejm zechciał i w tę specyalną sprawę wglądnąć i przynajmniej co do tej drogi jaką opieką ludność otoczył.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński**. Wysoka Izbo!

Powiedział tu słusznie p. Bernadzi-

kowski, że w sprawie zniesienia myt tyle już nagadano i napisano tak w Sejmie i w pismach publicznych, że trudno już czy za, czy przeciw jakieś nowe argumenty przytoczyć.

Jeżeli mimo to zabieram głos, to tylko dlatego, żeby stanąć w obronie wniosku komisyi i zwrócić uwagę Izby jeszcze raz na niektóre argumenty, które już użyte zostały.

Powiedział Szanowny p. Korol, że jeden tylko argument jest ważny i godny uznania: to jest brak pieniędzy.

No proszę Panów!

Jakkolwiek można lekceważyć mamonę tego świata, to jednakże brak pieniędzy w budżecie krajowym, jest zdaniem mojem argument bardzo ważny i doniosły. I choćby innego nie było — zaważyć powinien.

Jeżeli komisya takie wnioski postawiła, o jakich tu jest mowa, tj. że poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wówczas, kiedy stan finansów na to pozwoli, przyszedł do Sejmu z wnioskami odpowiedniemi, to uczyniła to także i z tego powodu, że przed kilku dniami zaledwie na wniosek właśnie komisyi drogowej przyjęliście Panowie rozmaite rezolucye poważnie obciążające w przyszłości budżet krajowy.

Uznaliście Panowie za potrzebne zaliczenie znacznej ilości dróg powiatowych do dróg krajowych. Mieliśmy przytem na myśli, że przestrzeń ta nie będzie mniejsza od tej, która dziś stanowi drogi krajowe tj. około 1.800 km., dalej zażądaliśmy znacznej i wydatnej pomocy dla dróg w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi.

Sądzę, że jeżeli troska o równowagę budżetową i poprawę finansów krajowych niezawodnie zajmuje umysły wszystkich członków tej Wys. Izby, to może nie należałoby, ażeby jedna tylko komisya drogowa domagała się samych tylko znacznych wydatków a dochody i tak małe starała się usunąć z budżetu.

Powiedziane tu było, że przez tak postawiony wniosek odbiera się Sejmowi zupełnie możność zniesienia myt kiedykolwiek w przyszłości.

Tak nie jest.

Przecież przyjęciem wniosków komisyi nie odbiera się możności posłom stawienia wniosków samoistnych, ani też prawa petycyonowania, czy to gminom czy Radom powiatowym, czy też nawet pojedynczym interesowanym.

Powiedział szanowny p. Bernadzikowski, że myta są znienawidzoną przez ludność instytucyą.

Zapewne! Nigdy nie jest przyjemnie płacić. Ja znam licznych podatkujących, którzy z prawdziwym wstrętem i niechęcią udają się zawsze do urzędów podatkowych, to także instytucya nie kochana z pewnością, a jednak trudno bez niej się obejść i nie można sobie wyobrazić tego błogiego stanu żeby w jakimś kraju żadnych podatków nie było.

I dla mnie byłby ideałem społecznym taki stan rzeczy, żeby można, jeżeli nie żadnych, to przynajmniej jak najmniejsze płacić podatki.

Słyszałem tu także o najuboższej ludności jakoby płacącej myta. Zróbmy coś dla tych najbiedniejszych powiadają.

Na to odpowiem, że najuboższa ludność nie jeździ ale piechotą chodzi, więc myt nie płaci, tylko zamożniejsi ludzie jeżdżą i płacą.

Wszelkie więc argumenty o ulżenie ciężarów najuboższym w tym wypadku są nie na miejscu.

Powiat gorlicki, o którym właśnie mówił p. Długosz, o ile mi wiadomo należy do najuboższych powiatów, jeżeli nie w całym kraju, to z pewnością w zachodniej jego części. Na przestrzeni między Gorlicami a Konieczną z pewnością jest bardzo mało takich włościan, którzyby mieli konie.

A ci którzy je posiadają to już ludzie zamożniejsi. I temu nie wierzę, żeby to tak było, jak mówił p. Ptak, że ludność chętni zapłaci 3% wyższy dodatek do podatków krajowych, byleby tylko myta zostały zniesione.

Ja nie wiem, czy ten, który nie mając koni więc nigdy myta nie płaci, będzie z wielkim zapałem płacić zwiększony 3% dodatek.

Powiedziane tu także było, że przeważnie ludność wiejska opłaca myta, a obszary dworskie nie płacą.

Pod tym względem nie ma żadnej statystyki i być nie może. Jest jednak faktem, że obszary dworskie posiadają przecież znaczny inwentarz pociągowy — i użytkowy, więc myto płacą.

Myto w znacznej części swojego

dochodu dotyku handlującą ludność izraelicką jeżdżącą na targi i jarmarki. Ale jeżeli 20 izraelitów jadących na jednym wozie zapłaci po 1 lub $1^1/_2$ halerza, to z pewnością ta opłata nie podkopuje handlu.

Oby tylko nigdy i nigdzie ludność wiejska większych krzywd nie miała — jak opłaty mytnicze, a z pewnością dobrze dziać się jej będzie.

Kończąc, muszę nadmienić, że jeżeli wolno jest wypowiedzieć swoje zdanie i żądania zniesienia myt pojedynczym posłom, to nie wolno było tego zrobić komisyi drogowej.

Bo ona wpływając na podwyższenie budżetu w przyszłości przez ukrajowienie pewnej ilości dróg powiatowych i gminnych, nie mogła i nie powinna była dążyć do zmniejszenia dochodów krajowych o bądź co bądź poważną kwotę pół miljona.

Wreszcie gdyby myta krajowe tak prędko zostały zniesione, to za przykładem kraju pójdą powiaty.

(Głosy. Poszły!)

A już są niektóre takie, które to uczyniły.

(**Głosy.** Jest 26 takich).

I moim zdaniem źle zrobiły.

Pogadamy o tem za rok lub dwa, jaki będzie stan dróg w tych powiatach. Łatwo powiedzieć: „W naszym powiecie ludność nie będzie płacić myta". Znosimy je.

Tylko należy jednocześnie zadać sobie pytanie: skąd weźmiemy potrzebne fundusze na utrzymanie dróg.

Pracując długo w życiu autonomicznem, nabrałem tego przekonania, że jeżeli powiaty, które mają dochody z myt po 16000, 18000 i 20000 K. te myta zniosą, to drogi będą zaniedbane i te miliony, które przez lat szereg włożyliśmy w drogi, oby w znacznej części nie były zmarnowane.

A więc cóż jest lepsze? Czy narazić znaczną część kapitału włożonego w drogi na stratę, czy narazić na upadek komunikacyę publiczną, czyteż w części przynajmniej mytami spłacać w powiatach ciężary drogowe?

Jeżeli kraj ma i mieć będzie w przyszłości inne źródła dochodów jak tylko dodatki do podatków, bo powiaty przecież żadnych innych źródeł dochodu nie mają.

Już dziś są powiaty, które płacą po 50% dodatków do podatków, jeżeli zniesiemy myta, do jakiej wtedy wysokości dojdziemy w dodatkach powiatowych?

I nie bardzo w to wierzę, co tu było powiedziane, że ludność chętnie będzie płacić większe dodatki. Płaci się podatki wogóle niechętnie, a w szczególności podatki nowe niepotrzebnie spowodowane, jak to rzecz ma się w tym wypadku.

To są motywa, które skłoniły komisyę do postawienia wniosków, nad którymi w tej chwili dyskusya się toczy, a których przyjęcie imieniem komisyi proszę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Doliński.** Wysoki Sejmie!

Nie będę tu polemizował z wywodami tych p. p., którzy przytaczali rozmaite argumenta za zniesieniem myt krajowych dlatego, że my się zgadzamy zupełnie w zapatrywaniach.

Czy te argumenta są słuszne i dostatecznie przedstawione czy nie, zgadzamy się w tym ostatecznym wniosku, że obowiązkiem jest naszym dążyć do zniesienia myt na drogach krajowych, bo one są opłatami zbyt uciążliwemi i zbyt kosztownemi.

Sposób poboru myt w drodze wydzierżawienia ich jest zbyt kosztowny, bo nie ulega najmniejszej kwestyi, że dzierżawcy muszą mieć przytem znaczny dochód. W ślad za tem opłaca ludność niezawodnie dwakroć więcej niż kraj osiąga czystego zysku.

P. Bernadzikowski zarzuca, że w sprawozdaniu komisyi przytoczono jeden tylko argument, że nie można funduszowi drogowemu zbyt doraźnie odebrać dochodu. Prawda że przytoczono ten jedyny argument, ale on jest bezwarunkowo decydującym, jest argumentem, który dotyka stanu dochodów kraju, dotyka najżywotniejszych źródeł prowadzenia gospodarki krajowej.

Dochód z myt, jak widzimy ze sprawozdania — wynosi rocznie przeszło pół miliona koron, a budżet drogowy wykazuje ogromny niedobór wynoszący prze-

szło 4,399.000 K. który się pokrywa z dodatków do podatków.

Jeśli więc dodamy do sumy tego niedoboru jeszcze $^1/_2$ miliona, który odbieramy z dochodów za myta, to blisko 5 milionów będzie wynosił niedobór budżetu drogowego.

A proszę zwrócić uwagę na to, że stan obecny naszego budżetu wykazuje przeszło 9 milionów niedoboru. Zatem bezwarunkowo nie możemy wymagać, ażeby z dochodów budżetu ogólnego jeszcze $^1/_2$ miliona dorzucić na potrzeby budżetu drogowego.

To jest argument tak dosadny, że nawet panowie mowcy, którzy przemawiali za szybkiem zniesieniem myt z nim raczyli się liczyć.

A jeżeli tak jest, to my nie możemy oznaczyć czasu, kiedy nadejdzie ta stosowna pora, w której myta na drogach krajowych będą mogły być zniesione.

Komisya zrobiła, co w danych warunkach zrobić mogła, mianowicie wyraża ona życzenie, ażeby pracować w tym kierunku i przysposobić teren do zniesienia myt, ale kiedy to będzie mogło nastąpić, tego przewidzieć nie można.

Niech Szanowni Panowie zwrócą przytem uwagę tudzież na to, co całkiem słusznie podniósł p. Hupka, że sieć dróg krajowych jest jeszcze niezupełna. My się musimy liczyć z tem, że dziś myta opłacają tylko ci, którzy korzystają z dróg, a jeżeli później kiedyś myta zostaną zniesione, to zwiększony przez to ciężar dodatków do podatków płacić będą wszyscy a zatem także ci, którzy mają dobre drogi krajowe, jak również ci, którzy ich nie mają.

Na to wzgląd brać trzeba, bo jakkolwiek przy stanie obecnym nie doprowadza się do bezwzględnej słuszności, to przynajmniej pozory słuszności się utrzymuje, że nie można nakładać myt na tych, którzy przez cały rok ani kawałka drogi nie zużytkowują.

Otóż streszczam się w tem, że komisya drogowa postawiła wniosek dążący do tego samego, czego Szanowni Panowie żądacie, ale wniosek, który w dzisiejszych warunkach jest jedynie dopuszczalny.

Zdawałoby się, że wypuszczenie z rezolucyi słów „według jego uznania“ jest bardzo niewinnem żądaniem; ja nie mam upoważnienia ze strony komisyi drogowej na to żądanie się zgodzić, ale pozwolę sobie do tego, co podnieśli niektórzy z poprzednich mowców, dorzucić tę jedną uwagę, że jeżeli opuścimy te słowa, to nakładamy na Wydział krajowy obowiązek, ażeby koniecznie przyszedł ze sprawozdaniem.

A jeżeli nie będzie można znieść myt, to sprawozdanie stanie się niemożebne, więc nałożylibyśmy obowiązek, którego doraźne wypełnienie nie jest wykonalne, ani możliwe.

Na żaden sposób nie mogę się zgodzić na poprawkę p. Bernadzikowskiego, bo dziś nikt nie jest w stanie ocenić, czy zniesienie myt krajowych w r. 1910 będzie wykonalne, gdyż zakreślenie terminu w sprawie tak trudnej jest absolutnie niemożliwe.

Prawdopodobnie p. Bernadzikowski liczy na to, że w r. 1910 fundusze krajowe będą uporządkowane, ale jaki będzie efekt finansowy tego uporządkowania, czy ten efekt finansowy pozwoli, ażeby li tylko na cele drogowe można użyć 500.000 a być może wyższej, tego dziś nie jesteśmy wstanie ocenić, zwłaszcza że zestawienie i uregulowanie wydatków lat ostatnich wykazuje, że potrzeby drogowe w naszym kraju rosną z roku na rok niepomiernie a tegoroczne uchwały Wysokiej Izby, które wypowiadały życzenie, ażeby wiele dróg o większem znaczeniu ukrajowić, nałożą także w tym kierunku znaczne ciężary. Absolutnie zatem nie da się tu termin zakreślić i musimy tę sprawę pozostawić Wydziałowi krajowemu bez zakreślenia jakiegokolwiek terminu, a przecież każdemu z posłów wolno jest na każdej kadencyi sejmowej zapytać się i upomnieć, dlaczego ta sprawa na porządek dzienny nie przychodzi i zażądać odpowiednich wyjaśnień.

Dlatego obstaję w zupełności przy wniosku komisyi i proszę o uchwalenie tegoż.

P. **Staruch** Tymoteusz. Dla faktycznoho sprostowania proszu o hołos.

Marszałek. Dla faktycznego sprostowania głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. **Tymoteusz Staruch**.

Posoł Hupka w swojij promowi wyskazaw, szczo ne można prystupyty teper do znesenia myt tak dowho, aż sia rozszyriat bilsze dorohy krajewi budowani kosztom kraju a to dlatoho, szczo jesły znesemo myta, to budut tiji

lude platyty dodatky do podatkiw na cili dorohowi, kotri tych dorih ne używajut.

Ja prostuju, szczo tak ne jest. Protywno, teper własne ti ludy, ti seła, ti mista, mistoczka i obszary dworski, czerez kotri prowadiat hostyńci, sut uwilneni wid myta a płatiat' ti, kotri nikoły toju dorohoju ne jiździat. Naprowadżu praktycznyj fakt w powiti bereżańskim, de 4 myli jiździat selane wid Kopyczyneć do Kozowoj i musiat płatyty rohaczky po 16 krajcariw wid firy. Jichały bołotom, piskamy 4 myli, naraz wjichały tuż pry kincy na hostyneć i musiat płatyty 16 krajcarów wid firy. Otże ja prostuju, szczo tak ne je, jak skazaw p. Hupka

Ne ti płatiat, kotri używajut, ałe ti, kotri ne używajut toho hostyncia.

Towarysz Męciński skazaw, szczo my musymo baczyty na se, szczo brakuje piw miliona fondu na dorohy krajewi. Ja prostuju faktyczno i towaryszi wże skazały, szczo my z ochotoju zapłatymo bilszi dodatky, szczoby raz tiji myta buły zneseni,

Marszałek. Przepraszam p. posła, tu nie tylko o to chodzi, ażeby powiedzieć słowa: „prostuję faktycznie“ tylko o to, żeby prostować faktycznie, to znaczy, żeby najpierw był fakt naprowadzony a potem sprostowanie tego faktu, a jeżeli tych dwu warunków niema, to chociaż są słowa „prostuję faktycznie“ to przecież z tego nie urodzi się sprostowanie faktyczne.

P. **Staruch** Tymoteusz.

Ja proszu JE. P. Marszałka i każu, szczo ja dosejczas tak robyw; napered wyskazuwajem fakt a potim sprostuju.

(*Wesołość*).

Dalsze prostuju faktyczno,

(*Żywsza wesołość*).

szczo zachodyt riżnycia meży menszymy posiłostiamy a obszaramy dwirskymy. My znajemo, szczo obszry dwirski bilsze używajut dorih krajewych a my mensze i słyby rozłożyty riwnomirno dodatky dorohowi, to na nych należałoby bilszi dodatky nałożyty a na nas menszi.

Ja skińczyw.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Jest najpierw poprawka p. Bernadzikowskiego, która ma zastąpić wniosek komisyi. Jeżeli ta poprawka zostanie przyjęta, to dalsze głosowanie będzie bezprzedmiotowe. Jeżeli zaś poprawka p. Bernadzikowskiego nie zostanie przyjętą, w takim razie podam do głosowania wniosek komisyi, do którego jest poprawka p. Korola polegająca na tem, aby wypuścić słowa „według jego uznania,“

Podam najpierw wniosek komisyi z opuszczeniem słów „według jego uznania“ jak tego żądał p. Korol, a następnie osobno słowa „według jego uznania“ w myśl zupełnego wniesku komisyi.

Czy co do sposobu głosowania niema różnicy zdań? (*Milczenie*).

W takim razie podaję do głosowania poprawkę p. Bernadzikowskiego, która opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przygotował wnioski dotyczące zniesienia myt drogowych i mostowych na drogach krajowych z dniem 1. stycznia 1910 r. względnie po wygaśnięciu prawa dzierżaw mytniczych i odnośne sprawozdanie przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce powstać.

(*Po obliczeniu*)

Jest głosów 42. proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu.*)

Przeciw wnioskowi p. Bernadzikowskiego było głosów 69, poprawka zatem upadła.

Obecnie jest wniosek komisy, do którego jest poprawka p. Korola, polegająca na wypuszczeniu słów „według jego uznania“.

Kto przyjmuje wniosek komisyi z opuszczeniem słów „według jego uznania“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam osobno do głosowania słowa „według jego uznania“; Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*)

Jest 47 głosów, zatem mniejszość. Słowa te zatem nie zostały przyjęte.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu

V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908. (**aleg. 370.**)

Sprawozdawca poseł Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się sprawozdanie Departamentu V. i sprawozdanie p. Inspektora szpitali do wiadomości.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby umożliwił krajowi wydatną pomoc finansewą na budowę zakładu położniczego w Krakowie i poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do udziału w kosztach, a wynik tych rokowań, aby przedstawił wraz z wnioskami Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań w celu doprowadzenia do skutku budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań w celu przyspieszenia budowy pawilonu dla chorych wenerycznych przy szpitalu w Stryju.

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu ustanowienie w łonie Departamentu zawodowej lekarskiej kontroli nad działalnością lekarzy okręgowych.

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi wniosków co do kontroli nad używaną odzieżą.

7. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestyi poruszonej przez wydział lekarski lwowski, a dotyczącej oddziału obserwacyjnego dla chorych umysłowo w szpitalu lwowskim, w porozumieniu z wydziałem lekarskim i postawienie w tej sprawie wniosków na najbliższej sesyi.

8. Poleca się Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w celu zastanowienia się nad sposobami zaopatrzenia kraju w zdrową wodę.

9. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski radykalnej rzeczowej rekonstrukcyi szpitala krakowskiego.

10. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał powody, dla których w służbie krajowej objawia się brak lekarzy.

11. Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie i przedłożenie na jednej z najbliższych sesyi plan organizacyi niższej służby szpitalnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wysoka Izbo!

Ze sprawozdania komisyi sanitarnej jak niemniej ze sprawozdania inspektora sanitarnego musimy przyjść do przekonania, że szpitalnictwo w naszym kraju w ostatnim czasie zrobiło rzeczywiście wielki postęp. Jednakże równocześnie mamy także to uczucie, że w kraju jest jeszcze wiele a wiele do zrobienia, że znajdują się całe połacie kraju, gdzie nie ma żadnych szpitali, że 1,500.000 ludności nie ma ani jednego łóżka.

Jeżeli jakakolwiek gałąź gospodarstwa krajowego ma prawo wymagać, aby na niej nie szczędzono, to z pewnością szpitalnictwo krajowe.

Proszę Panów, szpitale, które dotychczas istnieją we wielu okręgach, z powodu swej szczupłości nie czynią zadość potrzebom ludności.

Jeżeli zważymy, że niedostateczna ilość łóżek w niektórych szpitalach zmusza zarządy tych szpitali do bardzo prędkiego wydalania rekonwalescentów, to musimy się zastanowić nad tem, czy szpital w rzeczywistości spełnił wszystkie swoje obowiązki, jakie miał wobec chorego.

Chorzy leczeni w szpitalach a szczególnie na trzeciej klasie, należą do najuboższych warstw ludności. Chory taki, chociaż przejdzie chorobę z pomyślnym skutkiem, ale osłabiony, jeżeli wychodzi

jako rekonwalescent za wcześnie ze szpitala, albo popada w recydywę, albo co częściej bywa, nabywa początków innej choroby.

Ubogi robotnik wypuszczony za wcześnie ze szpitala, nie mogący jeszcze zapracować na utrzymanie rodziny, staje się ciężarem tej swojej rodziny i chcąc jej ulżyć, przedwcześnie zabiera się do pracy, która staje się powodem chorób.

Uważam więc, że takie przedwczesne wydalanie chorych ze szpitali, nim jeszcze zupełnie przyszli do zdrowia, jest i wadliwe i niehumanitarne. Ten, który ze szpitala wychodzi, powinien być tak silnym, aby bez uszczerbku dla swego zdrowia mógł się zaraz oddać swej zawodowej pracy bez przeszkody.

Mnie się zdaje, że brak po szpitalach pawilonów dla rekonwalescentów, stanowi wielką lukę tych szpitali. Wydatek zatem na takie pawilony dla rekonwalescentów dotykałby wprawdzie fundusz krajowy, ale jest to wydatek konieczny i humanitarny. Nietylko bowiem leczyć mają szpitale, ale usposabiać ludzi po przebyciu choroby do dalszej pracy zawodowej.

Chciałbym tu wspomnieć także o umysłowo słabych.

Umysłowo słabych, ale nieszkodliwych dla swego otoczenia, szpitale nie przyjmują.

Proszę Panów przedstawić sobie gminę wiejską a nawet miejską, choćby nawet dużego miasta, która posiada jednego, dwóch, a czasem i trzech umysłowo chorych, których szpital nie przyjmuje, a którymi gmina ma się zaopiekować.

W gminie wiejskiej z pewnością nie ma ani szpitala ani odpowiedniego miejsca, gdzie umysłowo chory mógłby znaleźć odpowiednią opiekę,

W gminach miejskich, nawet zamożniejszych, któreby nawet pewien fundusz na ten cel łożyć chciały, nie ma takiego miejsca izolowanego.

W gminach wiejskich taki ubogi chory umysłowo włóczy się od chaty do chaty, przymiera głodem, aż w końcu przedwcześnie umiera, a śmierć taka staje mu się często wprost wybawieniem.

W gminach miejskich oddaje się takiego chorego do familii prywatnej, albo przyjmuje mu się posługacza.

Ale kto tę rzecz praktycznie zbadał, kto tę rzecz widział, jak się ona dzieje w rzeczywistości, ten przyzna, że taki sposób opiekowania się chorym jest dla chorego niewystarczającym, jest marnowaniem grosza bez żadnego pożytku.

I dlatego zdaje mi się, że przy szpitalach dla obłąkanych powinny być pawilony dla obłąkanych nieszkodliwych, za których gmina przynależności opłacałaby koszta utrzymania.

A uczyni to każda gmina tem chętniej, byle się tylko pozbyć tego chorego z pośród mieszkańców i nie mieć potrzeby nim się opiekować.

Wkońcu wracam do mego wniosku z r. 1904, dla którego właściwie zabrałem głos przy sprawozdaniu komisyi sanitarnej.

Chcę tu mówić o gruźliczo słabych.

Śmiertelność na gruźlicę jest wprost zatrważająca i wzrasta z roku na rok.

Czem bardziej idziemy na wschód i na północ, tem większe choroba ta czyni spustoszenia.

U nas w kraju umiera rok rocznie od 20.000 do 25.000 ludzi na gruźlicę, czyli 10% do 15% wszystkich umierających.

A proszę Panów, cośmy zrobili dla gruźliczo chorych?

Kiedy ościenne kraje mają sanatorya dla chorych gruźliczych, kiedy n. p. Niemcy mają aż 75 takich zakładów, u nas nie ma ani jednego.

Jeżeli chory gruźliczy zgłosi się do szpitalu, ale jeszcze nie jest w stadyum gorączki, szpital go nie przyjmuje, tak, że taki chory musi pozostać w domu.

A czem taki chory na gruźlicę jest w domu?

Jest rozsadnikiem choroby nietylko dla siebie, ale dla całej rodziny i bardzo często ten, któryby życie poświęcił dla rodziny, staje się powodem zakażenia swej własnej familii.

Kto żyje między klasą ubogich, kto pracuje między robotnikami i tak jak ja od lat 40 przypatruje się zbliska ich stosunkom, ten żądać musi i będzie żądał tak długo, dopóki mu sił starczy, aby w tym kierunku jakoś poradzić i to poradzić jak najprędzej.

Robotnik nasz zarabia ledwie tyle, że ma mieszkanie, składające się z jednej izby, a rzadko kiedy z izby i kuchni,

Tam mieszka ze żoną i dziećmi. Proszę sobie wyobrazić, co się stać musi z rodziną, jeżeli jeden z jej członków zachoruje na gruźlicę?

Stwierdzono w kołach zawodowych, że gruźlica jest zaraźliwą. O tem przekonać się można, patrząc na taką rodzinę. W przeciągu krótkiego czasu cała rodzina wymiera. Sam widziałem takie wypadki, gdzie robotnik zapadłszy na suchoty, zaraził następnie całą rodzinę.

Proszę Panów, jeżeli się zastanowimy nad tem, jakie szkody gruźlica wyrządza naszej ludności, to nie możemy spokojnie nad tą sprawą przejść do porządku dziennego.

Tu nie wystarczy, by przyjmowano do szpitala gruźliczego słabego, już w stadyum gorączkowania, bo się przyjąć musi, choć wówczas pomoc już jest niemożliwa, a koszta z tem połączone stracone.

Czy nie lepiej założyć odpowiednie sanatorya, w którychby przyjmowano chorego od samego początku choroby, od chwili, kiedy choroba zostanie skonstatowaną?

Niewątpliwie wówczas nie umierałoby na gruźlicę 11—15%, ale procent ten bardzo a bardzoby się zmniejszył wskutek lepszego leczenia chorych i wskutek zapobieżenia szerzenia się gruźlicy.

Proszę Panów, nie ulega kwestyi, że założenie sanatoryum dla gruźliczo chorych połączone jest z wielkimi kosztami. Jednakże utrzymanie chorych w tych zakładach zupełnie równoważy się przez wyeliminowanie chorych na gruźlicę gorączkujących do szpitali powszechnych.

Jeżeli się do szpitali obecnie istniejących nie będzie przyjmowało suchotników, zrobi się miejsce dla innych chorych, nie będzie trzeba rozszerzać szpitali już istniejących, a zamiast tego będziemy mogli budować takie sanatorya dla piersiowo chorych.

Dlatego stawiam następującą rezolucyę:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę założenia z funduszów krajowych 2-lecznic ludowych dla gruźliczo słabych i zdał na najbliższej sesyi sprawozdanie tak pod względem kosztów, połączonych ze założeniem tych instytucyi. jak i opinii kół zawodowych lekarskich o ich użyteczności“.

Kiedy w roku 1904 wniosłem do Sejmu taki wniosek, komisya sanitarna uznała, że rzeczywiście potrzeba takich sanatoryów jest konieczną, jednakże fundusze krajowe na ich założenie nie pozwalają.

Chcąc jednak przynajmniej w części przyczynić się do poprawy stosunków, przeznaczyła kwotę 10.000 koron na Zakopane.

Jednakże kwota ta jest znikomo mała ze względu na potrzeby naszego kraju.

Wiemy, że o wysłanie do Alandu, do Zakopanego, ci najbiedniejsi nie potrafią się starać, a więc nie mają pomocy ci, dla których ta pomoc powinna być jak największa, dla których wybudowanie takiego sanatoryum jest wprost konieczne.

Z tych tedy powodów popieram gorąco moją rezolucyę i proszę o jej uchwalenie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Edward **Mycielski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Eward Mycielski.

P. Edward **Mycielski.** Przy sprawozdaniu komisyi sanitarnej radbym podnieść braki, a raczej niesprawiedliwość §. 96 instrukcyi dla szpitali powszechnych.

Jako illustracyę pozwolę sobie przedłożyć treść korespondencyi, która leży przedemną, korespondencyi między zakładem sierszowickim kopalni węgla, a zarządem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Rozchodzi się o robotnika Szczepana Pabisa który po ciężkiem poparzeniu, na koszt kasy brackiej został wysłany do szpitala św. Łazarza. Robotnik ten po tygodniu umarł w dniu 25 tym miesiąca, a 29-tego dnia miesiąca dopiero nadszedł telegram od służącego szpitala, w którym donosi: „Mąż umarł, co zrobicie z pogrzebem, bo jutro wieczór wywiozą“. Podpisany, służący szpitala: „Jaśko“ Szpital“.

Dyrekcya kopalni w Sierszy bardzo

energicznie odniosła się do zarządu szpitala, prosząc o wydanie odpowiednich zarządzeń i pouczenie powołanych do tego organów, aby podobne w wysokim stopniu lekceważące traktowanie było w przyszłości stanowczo wykluczone.

Na to opowiedział Zarząd szpitala pismem w którem twierdzi, że Dyrekcya szpitala, niema najmniejszego obowiązku uwiadamiać najbliższej rodziny o śmierci chorego w szpitalu i donosi, że telegram wysłał bez wiedzy i upoważnienia Dyrekcyi służący szpitala, wreszcie kończy tak:

(*czyta*)

„Zarząd szpita ma jedynie obowiązek zawiadomić o wypadku śmierci gminę, do której chory przynależy, a wiadomość taka wysyłana zwykle dzień po śmierci, dochodzi interesowanego po największej części za późno, zwłaszcza jeżeli w danej miejscowości nie ma poczty".

Naturalnie w pierwszej chwili byłem oburzony na tego rodzaju odpowiedź, przekonałem się jednak, że zarząd szpitala poprawnie zupełnie i zupełnie według instrukcyi postąpił.

Żałobny ten §. 96. tak opiewa:

(*czyta*)

„O śmierci zaszłej jakoteż o pieniądzach i kosztownościach pozostałych po zaspokojeniu z nich kosztów leczenia zmarłego, zarząd szpitala powinien natychmiast uwiadomić Zwierzchność tej gminy, do której zmarły należał, c. k. Sąd właściwy, a nareszcie władzę, która go do szpitala przysłała".

Wiadomo wszystkim, że mało w której gminie jest poczta, dalej często zdarza się, że ten robotnik, względnie jego rodzina mieszka, nie w tej gminie, do której ten robotnik przynależy.

Faktem jest, że prawie nigdy nie zdarza się, ażeby najbliższa rodzina dowiedziała się o śmierci krewnego przed pogrzebem, tylko zazwyczaj w parę dni, w tydzień, lub w 10 dni po pogrzebie.

Znajduję, że jest to bardzo niesprawiedliwe, bardzo niesłuszne choćby dlatego, że wskutek tego powstaje często niezadowolenie, niechęć do szpitala, a nawet bardzo często oburzenie.

Wychodzę bowiem ze stanowiska, że czy bogaty, czy biedny, każdy ma prawo dowiedzieć się natychmiast o śmierci swego najbliższego, a w każdym razie módz być na jego pogrzebie.

(P. ks. **Stojałowski**. Brawo, bardzo słusznie.)

Znajduję dalej, ale to jest już trudne do przeprowadzenia, że nawet o ciężkiej, groźnej chorobie chorego w szpitalu, zarząd szpitala jeżeli nie telegraficznie, to listem powinienby powiadomić najbliższych członków rodziny. Niestety — jak się poinformowałem — rzecz ta jest ze względów technicznych i praktycznych nie do przeprowadzenia po prostu z powodu omylności lekarza, bo częste zdarzyć się może, że lekarz powie, iż dnie tego chorego są policzone a on nieraz wyzdrowieje lub dłużej żyje i wskutek tego naraziłoby się bliskich krewnych na niepotrzebne koszta podróży.

Więc tej części rezolucyi niestety umieścić nie mogę, ale natomiast stawiam następującą rezolucyę:

(*czyta*)

„Wzywa się Wydział krajowy, aby zmienił paragraf 96 instrukcyi do ustawy szpitalnej z 28. lipca 1897 Dz. u. kraj. Nr. 47 w tym kierunku, aby w razie zaszłej śmierci winien był zarząd szpitala prócz zwierzchności gminnej, sądu i władzy, natychmiast uwiadomić telegraficznie najbliższego członka rodziny zmarłego."

Sądzę że więcej uzasadniać tej rezolucyi nie potrzebuję, proszę więc p. referenta, aby był łaskaw ją przyjąć.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Michałowski.

P. **Michałowski**. Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego i o sprawozdaniu inspektora szpitali krajowych — jakkolwiek na pozór obszerne i wyczerpujące — to jednak, gdy się bliżej nad niem zastanowimy — to przekonamy się, że sprawie ważnej, mającej doniosłe dla ogółu znaczenie, poświęcono tylko 3 wiersze na stronicy 12-tej.

Mam tu na myśli zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

O sprawozdaniu Depart. V. wspominać nie będę — bo niema o czem, tam jest tylko suche zszeregowanie wykona-

nych poleceń i zarządzeń — niema w niem jednak żadnego szerszego poglądu na sprawę szpitalnictwa w kraju, niema żadnego programu na przyszłość— niema żadnych wniosków.

Dołączono tam kilka tabel, które mogą mówić wiele, ale także i nic.

Natomiast bardzo ciekawe jest sprawozdanie krajowego inspektora szpitali.

Wystarczy tylko przeczytać sprawozdanie jego z inspekcyi odbytej w Kulparkowie w marcu 1908, wystarczy przejrzeć tę tabelkę na wstępie sprawozdania umieszczoną, aby nabyć przekonania, jak ohydnym jest stan tego zakładu — i rzeczywiście wdzięczność należy wyrazić Wydziałowi krajowemu, że z całą otwartością i szczerością podał to sprawozdanie do wiadomości ogółu. Prawie jednej dodatniej strony, prócz czystości, jaka panuje w zakładzie, nie podnosi inspektor, a natomiast wylicza cały szereg wadliwości i braków tego zakładu.

Ale inspektor nie mógł wszystkiego napisać, musiał wiele zamilczeć, musiał wiele spraw pozostawić po za tą bramą kulparkowską. A co tam się dzieje, pozostaje dla ogółu tajemnicą, gdyż tak jak publiczność w teatrze nic nie wie, co sie dzieje za kulisami, tak ogół przeważnie nic nie wie, co się dzieje w Kulparkowie.

Ja miałem sposobność w ubiegłym tygodniu być dwa razy w tym zakładzie i każdym razem z bolem serca i ze zgrozą opuszczałem ten zakład.

Bo szanowni Panowie, gdy się chorego tam za tę portyerówkę odwiezie i gdy bramę za nim zamkną — to ten chory może zwrócić się do rodziny, która go odwozi i powiedzieć „morituri vos salutant“.

Przedewszystkiem niema tam oddziału obserwacyjnego —a więc chorego, który nie jest jeszcze umysłowo chorym, ale tylko nadto podnieconym i podrażnionym od razu bez wszelkiej obserwacyi przyłącza się do szeregu umysłowo chorych — a czy to dodatnio na niego wpływa, to już pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

O tym oddziale obserwacyjnym pisze inspektor szpitala następnie — jeśli Ekscelencya pozwoli, to odczytam — str. 33 I.

(*czyta*:)

„Dyrektor, Dr. Władysław Kohlberger, przy swej rozległej wiedzy lekarskiej i fachowej, przez zbyt drobiazgowe oddawanie się sprawom administracyjnym (do czego czuł się i przez przepisy i przez brak dobrego rządcy zobowiązanym) — traci na mniej ważne rzeczy czas i siły, które z większą dla zakładu korzyścią zużyćby mógł na oddziałach chorych, bo tam jest właściwe jego pole działania. W tym duchu przerabia się też obecnie instrukcya dla zakładu kulparkowskiego, która usuwa dyrektora od wielkiego ciężaru, jakim jest administracya, pozostawiając mu tylko ogólny nad nią nadzór i kierunek. Spodziewać się można, że wyjdą na tem dobrze i lekarze i chorzy a zapewne wówczas dyrektor obejmie kierownictwo oddziału obserwacyjnego — to znaczy, że weźmie w swoje ręce opiekę nad chorymi świeżo przybyłymi i pokierowanie dalszym ich pobytem w zakładzie.“

Personal lekarzy jest bardzo szczupły i licho płatny.

Inspektor szpitali zaznacza, że w razie choroby lub urlopu, siły brakującej niema kto zastąpić.

Obecnie trudno o nowych ochotników do niewdzięcznego zawodu psychiatry a to z powodu małych widoków materyalnych a wielkiej odpowiedzialności i pracy.

W zakładach zagranicznych przyjmuje się 100 chorych na jednego lekarza, tu ich wypada 2 lub 3 razy tyle.

Z tego też powodu i działalność lecznicza jest mało wydatną, pomimo, że obecnie skład młodych sił lekarskich, mógłby przy zachęcie ze strony dyrektora piękne wydać owoce. Ale co tam mówić o leczeniu, skoro w zakładzie, w którym rzekomo się leczy 2685 chorych, niema apteki — a czy to jest do uwierzenia? a przecież jest to faktem.

Po leki posyła się do miasta i często upływają 2 lub 3 dni, zanim te leki się otrzyma. Inspektor szpitali powiada str. 33 II tak:

(*Czyta*)

„Co do stosowania leków, to według zapewnienia lekarzy, używa się ich mało i tylko w konieczności. Sprawdzenie tej wiadomości trudne, bo koszt leków kryje się w ogólnej rubryce budżetu „potrzeby sanitarne“ — ale zdaje się, że

leków nasennych wychodzi stosunkowo dużo; i tak np. w lutym 1908 według rachunku z apteki P. Mikolasza wzięto 13 kilogr. sulfonalu za 574 K 50 h.“

A więc najlepiej usypiać chorych, a będzie wtedy tam spokój.

Uprzywilejowane stanowisko zajmują i najważniejszą rolę odgrywają w zakładzie Siostry Miłosierdzia — ale Dostojni Panowie, to nie są te siostry, o których w powieściach czytamy, że są aniołami stróżami chorych — rzeczywistość odbiega daleko od tych fantastycznych rzewnych obrazków. Przedewszystkiem zakonnic tych jest za mało, potrzeba domaga się 40 dla normalnego ruchu a jest ich tylko 32, a z tych tylko 22 poświęca się pielęgnowaniu chorych — 9 pracuje w innych działach gospodarstwa — a oprócz tych jest jedna przełożona — razem 32.

Inspektor zaznacza, że żadna z tych sióstr nie jest wyszkolona i nie posiada

(*czyta*)

„systematycznego przygotowania, jakiego wymaga dzisiejsza nauka o pielęgnowaniu obłąkanych a tem samem żadna z nich nie jest uzdolniona do kształcenia powierzonej sobie niższej służby. Siostry te mają też swoje własne, tradycyonalne pojęcia psychiatryczne, nie licujące zupełnie z nowoczesną wiedzą i niejednokrotnie stają w opozycyi z lekarzami, którzy przecież odpowiadają za oddziały, — ponieważ zaś siostry są zupełnie od lekarzy oddziałowych niezależne, przychodzi nieraz do nieporozumień, odbijających się niekorzystnie na interesie chorych.“

Wogóle tam wszystko odbija się tylko na chorych.

A co w tem wszystkiem jest najgorsze, że niższa służba, dozorcy chorych zależni są wyłącznie od sióstr, które ich przyjmują i oddalają. Jeśli siostry same nie są wyszkolone — to cóż mówić o tych z ulicy wziętych dozorach, do tego bardzo nędznie płatnych. Od tych dozorców chory jest wyłącznie zależny — oni zdają sprawę o chorym i o jego żądaniach odnośnej siostrze — ale cóż można wymagać od takich ludzi, przeto nic dziwnego, że oni drażnią chorych, obchodzą się z nimi brutalnie i doprowadzają ich do szału.

Sam sprawdziłem na miejscu, że dozorca tymczasowo wyznaczony dla chorego, którego odwiedziłem, tak go drażnił cały ranek, że chory pod wieczór wpadał w szał.

Chory zupełnie przytomny, żalił się i palcem wskazywał dozorcę — ten mi dokuczał cały ranek, mówił mi „ty waryat, wieczór dostaniesz pasy“.

Dozorca spuścił w dół oczy i słowem nie zaprzeczył.

Obecna siostra śmiała się i drażniła tym śmiechem jeszcze więcej chorego. A lekarz słuchał tych skarg i kiwał głową — on przeciążony pracą nie może wiedzieć co się dzieje z chorym — zwłaszcza, że niema żadnego wpływu na siostry a tem samem i na służbę od sióstr wyłącznie zależną.

Chory wogóle nie ma tam opieki i jakby chciał, mógłby się sam zagłodzić, do czego w kryminałach nie dopuszczają.

Sprawdziłem na miejscu, jak chory żalił się „ja dzisiaj nic w ustach nie miałem — a było to o 5 wieczorem“.

Gdy zapytałem służącego, czy Pan jadł obiad — odpowiedział — nic Pan nie jadł, był w ogrodzie i jeść nie chciał.

O tem jednak nikt nie wiedział, bo dozorca o tem siostrze nie mówił a przecież gdyby ta siostra była tym aniołem stróżem chorego, toby przyszła do niego i zapytała, dla czego nie je — możeby zjadł co innego.

O jakże inaczej mogłoby być w tym zakładzie, gdyby te siostry miały serce rzeczywiście chrześciańską miłością bliźniego przejęte.

W zakładzie niema dostatecznej ilości pościeli, a gdy się zostawi dla chorego kocyk i małą poduszkę, to mu siostra wydać nie chce, również nie chce udzielić mu papierosów, papieru do pisania, pomimo że rodzina zostawiła w kasie zakładu fundusz na te drobne potrzeby chorego.

Również gdy chory chce zmienić swą własną bieliznę, do czego przywykł w domu, to siostra nie pozwala, „tutaj tylko raz na dwa tygodnie zmienia się bieliznę“ pomimo, że chory przywykł ją zmieniać dwa razy w tygodniu.

Pierwszej nocy nie dają choremu światła, bo niema lamp.

To są Dostojni Panowie, tylko niektóre zebrane na miejscu szczegóły, bo

trudno sprawdzić wszystko, bo gdy chory się żali, chociażby był przytomny, to powiadają, to waryat mówi, to nieprawda.

Zresztą o tych złamanych żebrach, o wybiciu zębów i innych licznych a ciężkich uszkodzeniach chorych, jako też o tem, że w zakładzie panuje od szeregu lat epidemicznie czerwonka i świerzb między chorymi, a wreszcie o braku wody do kąpieli dla chorych, mówić nie będę, gdyż inspektor szpitali w sprawozdaniu swem szeroko o tem wspomina a nawet szczegółowe a nader smutne daty podaje.

Ja chciałbym, aby te skargi na urządzenia w Kulparkowie rozeszły się szerokiem echem po całym kraju, aby ogół społeczeństwa wiedział, że jeśli wielkiem jest nieszczęściem mieć w rodzinie umysłowo chorego, to stokroć większem nieszczęściem jest umieścić go w obecnych stosunkach w Kulparkowie.

Tam rodziny w domu morza łez, wylewają za chorymi, dniem i nocą o nich myślą, a tutaj chorzy pozostawieni są na łaskę i niełaskę brutalnego dozorcy i obojętnej siostry.

A przecież w zakładzie krajowym, którego utrzymanie kosztuje krocie, powinno być inaczej.

Sprawa ta jest tak ważną, że Wysoka Izba powinna baczną poświęcić jej uwagę, gdyż w czasach dzisiejszych, gdy choroby umysłowe tak często się zdarzają, nikt nie może być pewnym, czy nie dotknie go palec Boży, czy nie będzie zniewolony oddać drogą sercu osobę do tego zakładu.

A nawet w dzisiejszych stosunkach możnaby niejedno poprawić, niejedno złe usunąć, tylko potrzeba dobrej woli a przedewszystkiem ciągłego nadzoru.

Tu nie wystarcza doroczna wizytacya inspektora szpitali, ale od czasu do czasu przynajmniej raz na kwartał powinien Wydział krajowy delegować tam komisyę, która powinna nietylko odwidzić dyrektora i przeglądnąć akta, nie, tam są żywe akta do zbadania, powinna przejść po salach chorych, porozmawiać z chorymi, wysłuchać ich skarg, sprawdzić je na miejscu i stłumić złe w zarodku.

Ciekawym bardzo, czy pan szef Departamentu V. Wydziału krajowego zwiedzał kiedy Kulparków?

Ja sądzę, że nawet komisya sanitarna sejmowa przed przedłożeniem sprawozdania winna delegować kilku członków, aby sprawdzili stan zakładu dla obłąkanych.

Zakłady takie potrzebują ciągłego nadzoru, bo tam zbrodnie te nieuchwytne, niepodpadające pod paragrafy ustawy, są na porządku dziennym, bo zbrodnią jest, gdy chorego nie leczą, gdy nie ma opieki, lub gdy służba nad nim się znęca.

Panowie, tam są najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych.

Ja wiem, że zapewne pan Sprawozdawca a może i szef Departamentu V. odpowie: Tam nie może być inaczej, bo jest przepełnienie, gdy stanie drugi zakład w Kobierzynie, to wszystko zmieni się na lepsze.

Taka odpowiedź niezadowoli nikogo, bo jest bardzo wiele złego, któreby można i teraz usunąć a mianowicie:

1) pomnożyć liczbę lekarzy i podwyższyć im płacę, bo w obecnych warunkach lekarze nie mogą podołać zadaniu, a nowi nie chcą z powodu nędznej płacy zgłaszać się do służby krajowej,

2) Pomnożyć liczbę Sióstr miłosierdzia i żądać przydzielenia do Kulparkowa takich, które mają rzeczywiste do tej ciężkiej służby powołanie.

3) Odebrać bezwarunkowo Siostrom przywilej przyjmowania służby i przelać go na lekarzy, względnie na zarząd.

4) Żądać od lekarzy zanim powstanie zakład zawodowego kształcenia służby szpitalnej, aby służbę pouczali o obchodzeniu się z chorymi.

5) Pomnożyć liczbę dozorców i płacić im lepiej, aby nie potrzebowali strejkami wymuszać podwyższenie wynagrodzenia.

6) Zaopatrzyć zakład w potrzebną pościel i sprzęty, a wreszcie

7) uwzględnić wszystkie postulaty inspektora szpitala w sprawozdaniu jego o stanie Kulparkowa wymienione.

Pan sprawozdawca podnosi korzystny finansowy wynik gospodarki na cele zdrowia publicznego — smutna to oszczędność, bo na wydatki tego rodzaju, oszczędność nie może być zaletą.

(*Liczne brawa i oklaski*).

P. **Kurowiec**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kurowiec ma głos.

P. **Kurowiec.** Wysokyj sojme!

Zdorowie horożan jest konecznym usłowiem ich wdowołenia. a dalsze ich zdibnosty i wydatnosty w suspilnoj praci. Stan zdorowla w suspilnosty maje wełykyj wpływ na rodynni, ekonomiczni i na wsi suspilni widnosyny.

Proszu Paniw! Smert czołowika maje w prywatnim i publycznim żytiu ważni naślidky prawni. Smert je jawyszcze pryrodne, odnak procent umerajuczych ludej, kotri umyrajut iz konecznosty, se je, iz starosty, jest sorozmirno małyj bo na 100 wypadkiw smerty, załodwo 10 wmeraje naturalnoju smertju, — a szczo do reszty, to sut jenszyi pryczyny, jak choroby zakazni, neszczasływi wypadky itd..

Smertelnist miż narodom jest riżna w riżnych krajach, odnak zi wsich kraiw awstrijskoji derżawy, w Hałyczyni jest najbilsza.

Otże, warto zastanowytyś nad tym, czomu ona jest bilsza, jak na prymir w Dalmacyi, abo na Bukowyni.

Pryczyny smertelnosty tak wełykoji w Hałyczyni sut ślidujuczi.

Wpływy atmosferycznyj, sia sprawa ne wid nas załeżyt, bo wże takie topograficzne położenie naszoho kraju, ałe i tut sut taki riczy, kotriby można zminyty. A imenno wpływ maje tut na obstawyny atmosferyczni, dewastacya lisiw, czerez kotru klimat stajeś czym raz ostrijszym.

Dalsze na smertnist maje wpływ tota obstawyna, szczo u nas bez kińca zemli bahonnoji, mokroji, kotra prysposabłaje do rozwywania sia malaryi. Ne znaju, czy jest druhyj takyj kraj w Awstryi tak do rozwytia malaryi witwitnyj, jak nasz. A se należyt prypysaty tomu, szczo zemla po bilszoj czasty jest neperemakalna i jak raz takyj grunt pry sposoblaje do rozwywania sia malaryi, rewmatyzmu, tyfusu, czerwonky i jenszych chorib zakaźnych.

Dalsze u nas, a po najbilszij czasty w mistoczkach, pryczynoju smertnosty je brak dobroj wody i kanalizacyi.

Toti wsi momenta wpływajut na se, czomu smertnist u nas tak duże wełyka. I se jest sprawa, nad kotroju zastanowytyś warto i treba, tym bilsze, szczo jak znajemo, usuwaty pryczyny choroby je łechsze, jak liczyty chorobu.

Otże sudżu, szczo potribna ricz, aby Wydił krajewyj peredowsim zanymaw sia sprawoju osuszenia bahon, dobroju wodoju i kanalizacyjeju i skłykaw w toj cili ankietu. Na tim zyskałyby ne tilko sanitarni, ałe takoż ekonomiczni i kulturni interesa kraju.

Dalsze duże ważnym momentom pid zhladom smertnosty jest ubożestwo naroda i temnota.

Narod w ubożestwi zadlatoho, szczo maje za mało hruntiw, a dalsze temnota pryczyniaje sia do smertnosty iz toho zhladu, szczo ne umijut korystaty z nauky i sztuky likarskoji i szczo rodyczi u nas ne wmijut ditej płekaty, tak, szczo procent smertnosty sered ditej u nas jest nadzwyczajnyj.

Dalszoju pryczynoju smertnosty jest, szczo ludnist ne może posłuhowatyś likaramy. Narid pozbawłenyj je czasto likarskoj opiky. Hałyczyna jest krajem, w kotrim rozszyriajut sia riżni choroby, jak: malarya, tyfus, tuberkuloza, choroby weneryczni i druhi zakaźni choroby. Nad symy sprawamy potreba koneczno, szczoby Wydił krajewyj zastanowyw sia hruntowno, bo jak skazawjem, usunuty pryczynu smertnosty, jest riczeju możływoju, a tym samym można smertnist obmeżyty.

Szczoby własne tij smertnosty wełykij i wysokomu stanowy chorib zaradyty, Wydił krajewyj staraje sia zapobiczy tomu riżnymy sposobamy.

Kraj nasz łożyt na se znaczni podatky; i tak na r. 1908 na ciły sanitarni, na ciły liczenia chorych, na szpytali krajewi i prowincyonalni je do budżeta wstawłena suma 3,363.000 k. tj. 14·7% zahalnoho budżeta; w poriwnaniu do budżeta na r. 1907 hde buło 13.36%, otże bilsze, jak o 1% bilsze. Ja każu, szczo ne można Wydiłowy krajewomu robyty zakydu, szczo ne dbaw o tiji sprawy; win łożyt znaczni koszta, odnakoż chodyt o te, szczoby wydatnist toji roboty buła bilsza i treba sia koneczno zaniaty asanacyjeju.

Dalsze prychodymo do tych instytucyji, kotri majut liczyty chorych. Takymy sut szpytali, instytucji okružnych akuszerok, kotri to poślidni Sojm pered około 15 litamy sotworyw, szczoby pryjty w pomicz bidnij ludnosty po sełach.

Napered obhoworu sprawu szpytaliw.

Majemo krajewych szpytaliw 3; 2 za-

halni u Lwowi i Krakowi. Tymy szpytalamy ne budu sia zanymaty, bo o tim w sprawozdaniu je dosyt dokładno i toczno skazano. Szczo do szpytala krajewoho dla umysłowo chorych, o tych duże dokładno wyskazaw p. Michałowskij Do zakydiw p. Michałowskoho ne potrebuju niczoho dodawaty, ałe muszu to pidnesty, szczo kraj tak wełykyj, jak Hałyczyna, maje za mało, zakładiw dla bożewilnych. Zaradżaje sia sprawdi tomu czerez budowanie druhoho szpytala na zachodi, to odnakoż ja każu, szczo i to ne wystarczyt.

Pryczynoju seho mnohoho czysła umysłowo chorych u nas je nużda i alkoholizm, kotryj treba poborjuwaty.

Szczo do zakładu dla bożewilnych, muszu pidnesty w interesi ubohoji lodnosty, szczo hde jakiś postanowy, szczo do pryjmowania, sut łychi, wzhladno taki kotri treba zminyty.

I tak w statuti zakładu dla bożewilnych je skazane, szczo szczoby chtoś buw pryniatyj do szpitala musyt sia wykazaty certyfikatom wid starostwa, potim wsiakymy riżnymy dokumentamy, a najważnijsze świdoctwom likarskym zatwerdżenym czerez powitowi własty.

Ti wsi dokumenta idut czerez starostwo do dyrekcji zakładu, a zwidsy najdalsze do 14 dniw t. z. normalnym torom prychodyt widpowid, szczo je misce abo szczo ne ma.

I tak toj umysłowo choryj musyt dalsze czakaty.

To dla ubohoji silskoji ludnosty, a osobływo dalsze wid mista powitoho widdałenoji, je czasto dla naszych hromad neszczastiem, a treba uwzhladnyty, szczo lude na seli sut mało hramotni i ne wyznajut sia dobre na tych sprawach.

Otże hromada musyt takoho choroho widstawyty na sampered do powitowoho mista i tu sia widbuwaje toj proceder, szczo likar powitowyj jeho ohladaje.

I ne raz trafyt sia szczo toho likara ne ma i musyt toj, kotryj toho choroho dostawyw, pry nim storiż trymaty i maje mnoho bidy.

Ostatoczno, koły wże wsi ti formalnosty zistały spowneni, może buty pryniatyj do 14 den, a czerez tych 14 dniw musyt sia hromada opikuwaty tym chorym, musyt jeho pylnowaty, bo win zahrożuje ciłomu otoczeniu, a jak Panowe z doświda znajut, je z toji pryczyny dosyt neszczasływych słuczajiw, pożariw, zabijstw i mordiw.

Ja sam znaju słuczaj, hde takyj choryj czerez nepryniatje na czas, zabyw 3 ludej.

A dalsze znaju mnoho takych słuczajiw, szczo to, szczo ne pryniały takoho umysłowo-choroho na czas, a otoczenie ne mohło jeho upylnowaty, sprawyło ohoń, kotryj zrobyw szkodu ludiam newynnym na kilkanajciat, abo i na kilkadesiat tysiacziw koron.

Otże treba w tim wzhladi koneczno statut zminyty, a wzhladno, szczoby Wydił krajewyj wyhotuwaw obiżnyk, szczo hromada może w nahłim słuczaju bez wsich formalnostyj widstawyty choroho i szczoby zakład jeho pryniaw.

Ja znaju dosyt' takych słuczajiw, szczo hromada widstawyła umysłowo-choroho do Lwowa, a dyrekcyja jeho ne pryniała.

Wsi ynszi wady pidnis wże poważanyj p. Michałowskij nezwyczajno dokładno i toczno.

Teper perejdu do druhoji instytucji, kotra je nezwyczajno dla selan ważna.

Sut' to szpytali prowincyjonalni. Tych szpytaliw majemo do teper 36, a jeśm toji hadky, szczo jak je 74 powitiw, to w kożdim powiti powynen buty szpytal. Wymahaje toho ekonomicznyj interes, takoż sanitarnyj i kulturnyj, szczoby bidnyj czołowik distaw w kożdim razi pomicz ne łysz w mało ważnych chorobach, ałe i w tiażkych chorobach hde treba sia piddaty operacji, a bidnomu czołowikowy w doma je nemożływe.

Je na razi 36 szpytaliw prowincyonalnych, tak szczo my stojimo pid tym wzhladom na poślidnim miscy, bo na $1^1/_2$ miljona ludnosty, w 19 powitach ne ma żadnych nawit prywatnych małeńkich szpytałykiw. Dalsze chodyt o ti szpytali, kotri sia funduje wełykym nakładom hroszej, na kotri dajut powity, a potim kraj, szczoby ony buły tak administrowani, szczoby ludnosty silskij i małomijskij widdawały widpowidni usłuhy.

Wertaju do seho, szczo powynno sia staraty, szczoby w wsich powitach buły szpytali. Ałe dijut sia na tim naprjami taki perepony i trudnonsty widstraszajuczi, szczo powitam widochoczuje sia fundowania szpytaliw.

Widstraszajuczym [prymirom seho

je powit dołyńskyj, kotryj wybudowaw szpytal wełykym nakładom hroszej, a wybudowawszy jeho, 10 lit czekaw na otworenie.

Wydił krajewyj skazaw, szczo wsio zrobłeno i szczo można szpytal otworyty, rozpysaw konkurs na obsadżenie likarja dyrektora i służby szpytalnoji. Zaimenowano dyrektora a powit czekaw 14 misiaciw, dokyj szpitala ne otworeno.

Proszu Paniw peredstawyty sobi, jaki koszta kolosalni ponosyw toj powit, koły czerez 10 lit uderżowaw budynok szpytalnyj, opłaczuwaw likara a i służbu czerez 14 misiaciw, aż ostatecznо docze kaw sia seho, szczo teper nedawno pered otworeniem sojmowoji sesji, otworeno szpytal.

To je duże widstraszajuczyj prymir. Sprawdi szef departamenta pojasniuwaw w komisjii powody seho i skazaw, szczo sam powit zawynyw, odnakoż takoji wełykoji wyny po storoni powita ne ma i ne mohło buty.

Otże chodyt teper o se, szczoby na buducznist taki słuczaji ne traflały sia, chodyt o se, szczoby Wydił krajewyj rozrozisławw obiżnyk do tych powitiw, kotri choczut zakładaty szpytal, w kotrim to obiżnyku dokładno bułob pojasneno, jaki sut' usłowja, jak sia maje zbudowaty i szczo maje sia zrobyty, szczoby sia ne trafyło take, szczo bułо w Dołyni.

Aby ti szpytali prowincyonalni dobre funkcyonuwały, treba wid likariw domahatyś dokładnoho pylnowania swoich obowiazkiw. Ne można im ohranyczuwaty prywatnoji praktyky odnakowoż w interesi szpytaliw łeżyt, szczoby ne pryjmały inszych posad stałych. Ja znaju, szczo w kilkoch powitach pryjmyły likari szpytalni, bilsze posad, kotri kolidujut z obowiazkom szpytalnoho likara i czerez to szpytalna służba terpyt.

Ja ne pidnoszu wypadkiw poodynokych, bo toby wychodyło na denuncjaciu, ale tak jest i ja wże o tim w komisyi howoryw, szczo czerez to terpyt służba szpytalna, szczo to wykłykuje widnosyny łychi meży likaramy i w zahali pidkopuje stan likarskyj.

Ja szcze raz pidnoszu, aby mene złe ne zrozumłeno, szczo ne generalizuju ałe howorju, szczo tut i tam taki słuczaji sia traflajut a szczo traflajut sia to dokazom toho je se, szczo Wydił krajewyj seho roku musiw wystupyty w sposib dyscyplinarnyj i pokaraty dekotrych likariw.

Pidnoszu dalsze dobru storonu obiżnyka, jakyj Wydił krajewyj wydaw r. 1906 w kotrym zaboronyw w szpytalach urjaduwaty ambulatorja, kotri ne wedut' do ciły i narażajut kraj na wełyki koszta.

Bułoby pożadanem, aby iz ohladu na se, szczo kraj duże bohato łożyt hroszej na szpytalnyctwo, zawedena buła tocznijsza kontrola, 2 i 3 razy do roku i z toho wzhladu uważaju za korystne, szczo Wydił krajewyj włożyw w budżet koszta na druhu syłu kontrololnu. Odnakże jesły my budemo potim pry budżeti hołosuwaty za toju druhoju syłoju, to budemo żadaty, aby ta kontrola buła tocznijsza jak teper. Bułoby pożadane, aby Widił krajewyj wyhotuwaw kwestyonar, w kotrimby likar kontrolnyj mih widpowisty na dotyczni pytania, szczo znajszow pid wzhladom administracyjnym i sanitarnym tak, jak to sia dije pry kontroli sudiw i inszych publycznych instytucyj, bo teperiszi sprawozdania sut dosta powerchowni.

Do należytoho funkcyonowania szpytaliw jest dokoncze potribna dobra usłuha nyższa i dobre wyszkołenie toji. Z doświdu znaju, szczo funkcyonowanie szpytaliw mocno terpyt w tim naprjami i dlatoho bułoby pożadane, aby Wydił krajewyj zajmowaw sia wyszkoliuwaniem należytym toji usłuhy i otworyw taku szkołu u Lwowi, deby taka usłuha mohła sia obrazuwaty.

Teper prystupaju do druhoji instytucji, kotra mała widdaty wełyki usłuhy dla kraju, t. j. do instytucji likariw okružnych. Taja instytucja likariw okružnych ne rozwynuła sia należyto z rizżnych pryczyn. I tak w instytucji dla tych likariw ne jest skazane, szczo wony majut robyty a zhladno, jak majut nesty pomicz naseleniu. Dalsze ta instytucja likariw okružnych ne zistała sozmirno dobre wykonana, i tak otworeno posady likariw okružnych w takych misciach, w kotrych ich ne potreba a jest mnoho powitiw i miscewostej w kotrych ich nema, chotiaj ich potreba. W kałuskim prymirom powiti, utworeno taku instytucju pered kilkanajciat litamy, de własty wo wona koncze ne jest potribna a w hirskych okołyciach, widdałenych o 6, 7 abo 8 myl wid mista, takych likariw nema, de własne takoho likarja potribno, dalsze

dla toji instytucji likariw okružnych riwnoż potrebna je kontrola z Wydiłu krajewoho, aby widczasu do czasu pryjiżdżaw iikar kontrolnyj i szczoby Wydił krajewyj buw w stycznosty z tym likarem okružnym, aby ostatoczno buło dokładno skazano, szczo maje robyty. Jesły bude zrobłeno, tohdy instytucja taja mohłaby dijsno spowniaty swoji obowiazky.

Bułoby dalsze pożadane, aby komisji sanitarni w powitach z rameny Wydiłu powitowoho dijsno funkcjonuwały a ne jak do teper, istnuwała na paperi. Ja wid kilkoch lit należu w kałuskim powiti do takoji komisji sanitarnoji a odnak nikoły marszałok powitowyj toji komisji ne pokłykaw. A bułoby pożadane, aby toti komisji funkcjonuwały i dawały jakuś inicjatywu do sanacji powitiw, aby dijsno mohły spowniaty obowiazky sanitarni.

Druha ricz, dla kotroji instytucja likariw okružnych ne rozwywaje sia, to je brak materjalnych sredstw do żytia likariw w silskych okruhach sanitarnych; tomu możnaby po czasty zaradyty, jesły sia ne bude tworyło posad likariw okružnych w takych okruhach, de ich ne potreba, ałe łysze w takych okruhach, hdeby ony mały racju bytu.

Dalszoju pereszkodoju w rozwytku toji instytucji sut sekatury natury politycznoji. Ja znaju fakt takyj, szczo dr. Jauczy z Czechowa zistaw w dorozi dyscyplinarnij perenesenyj do jakohoś seła koło Zbaraża, ne czerez to, szczo ne spowniaw swojich obowiazkiw, ałe dlatoho, szczo po trochy zajmaw sia politykoju. Widibrano dr. Jauczowy posadu z pryczyn natury politycznoji, win piszow z Czechowa a do teper ta posada ne jest obsadżena.

Pożadane by buło, aby krim kontroli dla instytucji likariw okružnych, buw takoż w sij Pałati uchwałenyj zakon emerytalnyj dla likariw okružnych, bo jesły likari wystawłeni sut na choroby infekcyjni a tym samym na smert', to tym samym ich żinky i dity nezaosmotreni, mohut' buty narażeni na nużdu.

Tretoju instytucjeju, kotru Sojm pered kilkanajciaty rokamy pokłykaw do żytia — se akuszerky. Instytucja sia nadzwyczajno pożytoczna i dobra — ne widpowidaje odnak swojeji zadaczy. Ta ludnist, kotra duże czasto potrebuje pomoczy akuszerok, ne maje ich — maje akuszerky kepski, chocz egzaminowani, i se dije sia w mnoho powitach tak schidnoji jak i zachidnoji Hałyczyny. Zastanawlajuczy sia nad pryczynamy newdowołenia nasełenia z toji instytucji, pryjszow ja do toho, szczo pryczyna łeżyt w tim, szczo za akuszerky utrymuje sia osoby duże czasto neotwitni, nemoralni, za wełyki pani, kotri misto dawaty pomicz rodiaczym żinkam, wyprawlajut hałaburdy i inszi istorji, tak, szczo hromada maje z nymy tilko bidu.

Pożadane bułob otże w tij miri, szczoby Wydił krajewyj wydaw obiżnyk, kotryj zaochoczuwawby ludnist do wysyłania żinok selanok na kursy akuszerski, deby ony wyuczyły sia, jak rodiaczym pomahaty — potribna otże je zaochota a ne pereszkoda zi storony zarjadu szkił akuszernych w interesi nasełenia.

Dejaki powity robyły taki proby — odnak tutky u Lwowi w zakładi dla położnych robłeno im trudnosty. I tak zi seła Perewołoky pryjszły 2 silski baby na ti kursa, ne pryniato ich odnak z toho powodu, szczo ne zowsim dobre howoryły po polsky — wziato jich na ispyt i dlatoho, szczo odna z nych ne znała, szczo znaczyt „nocnik“ ne pryniato jeji.

(*Wesołość.*)

Ne wełyka se sztuka akuszeryjna i mohła sia taka żinka silska toho piduczyty — a preci jeji ne pryniato z braku polskoji mowy.

Potribnoż otże ne pereszkadżaty, ałe zaochoczuwaty a to tym bilsze, szczo w powitach jak peremyskyj, stryjskyj, rudeckyj po sełach nema egzaminowanych akuszerok, ałe selski, a takoj jak se może wyczytaty w sprawozdaniu, ne ma w takych mistoczkach jak Bohorodczany, Radechiw i i. z 5, 7, i 9-ma tysiaczamy meszkanciw. I kraj powynen dawaty pomicz ludnosty dla rodiaczych żinok w tij formi, szczoby ti akuszerky ispytowani buły taki, szczo mohłyby żinku, kotra rodyt, zastupyty w hospodarstwi, strawu zwaryty, ditej obijty itd. a jak to teper sia dije, taka pani ona toho zrobyty ne może i ne chocze, otże instytucja ta ne widpowidaje swojeji ciły.

Tych kilka zamitok uważaw ja za stosowne zrobyty w interesi ludnosty, kotra opłaczujuczy podatky, maje prawo wid kraju żadaty zminy na lipsze i strohoji kontroli w tij miri. Ja skinczyw.

(*Oklaski*)

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany jest p. Dumka. Udzielam mu głosu.

P. **Dumka**. Wysokyj Sojme!

Korystaju z toho, szczo je besida nad sprawozdaniem departamentu sanitarnoho, szczoby poruszyty sprawu duże ważnu dla moich wyborciw i dla ciłoho kraju.

Na ciłim Podilu, a osobływo w powitach Ternopolskim, Skałackim i Zbaraskim szyryt sia w zastraszajuczyj sposib epidemia egipskoho zapałenia oczej, abo trachomy i je taki seła, de prynajmensze kożdyj desiatyj maje tuju strasznu słabist.

Jest ona duże zarazływa i jak łysz de zaneseś, to duże tiażko jeju wykorinyty. Ditknena seju słabosteju takoż je w znacznij czasty mołodiż szkilna a osobływo w Ternopoły — znani sut meni wypadky, szczo najlipszi uczenyky musiat czerez tu słabist szkoły pokydaty.

Zi storony prawytelstwa ne robyt sia majże niczo w tij sprawi, w marti 1907 r. poruczyło namistnyctwo fizykam powitowym sporiadyty spys chorych na trachomu i na tim wse skińczyłoś, ne znajemo, czy ti spysy je zrobłeni — ałe chocz je, to wid nych ne wyzdorowije ani oden choryj, koły prawytelstwo ne pryszłe dobrych likariw do hromad i koły ony ne woźmut sia energiczno do poborjuwania seji choroby.

Riwno energiczna akcya koneczna je dla nyszczenia seji choroby po szkołach miż mołodiżeju.

Z seji pryczyny pozwalaju sobi postawyty ot si rezolucyi:

(*czyta*):

„wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby jak najskorsze i z ciłoju energieju prystupyło do poborjuwaiia trachomy (egipskoho zapałenia oczej kotra sia szyryt z zastraszajuczoju syłeju na Podiliu a osobływo w powitach ternopolskim, skałackim i zbaraskim meży selańtwom a tak samo w mistach miż mołodiżeju szkilnoju a w osobennosty:

1. szczoby w ti powity wysłało bilsze czysło likariw specjalistiw i pry ich pomoczy zariadyło rewizju chorych.

2. szczoby w mistach, de choroba taja w znacznim kruzi i z wełykoju syłoju panuje — połyszyło likara stało, bodaj na kilka misiaciw.

3. szczoby w mistach perewełło rewizju mołodiży szkilnoji, w warstach i internatach.

4. szczoby w szpytalach zariadyło widdiłenie chorych na trachomu i ne wypuskało jich aż po ciłkowytim wyliczeniu.

6. szczoby drukowanymy prypysamy w oboch krajewych jazykach, jak takoż ustnymy pouczeniamy po cerkwach i szkołach pouczyło zahał, jak maje zachowuwatyś suprotyw seji epidemii".

Marszałek. Głos ma z kolei zapisany p. Landau.

P. **Landau**. Chciałem podnieść jeden szczegół, mający związek ze sprawozdaniem dep. V. Mianowicie w sprawozdaniu tem na str. 12. zamieszczony jest ustęp, wedle którego Wydział krajowy zawarł układ z zarządem zakładu podrzutków w Bobrku pod Oświęcimem, mocą którego zakład ten przyjmuje na wychowanie dzieci przynależne do Galicyi a urodzone w Wiedniu w zakładach dla położnic i podrzutków wiedeńskich. Na podstawie tej umowy obowiązany jest zakład ten utrzymywać dzieci do lat 10 i wychowywać je a w zamian za to otrzymuje od Wydziału krajowego z funduszu krajowego wynagrodzenie w miesięcznej kwocie po 14 koron. Otóż stosownie do tego w zakładzie tym w ostatnich czasach umieszczono blisko 90 dzieci przynależnych do Galicyi, a urodzonych w zakładach wiedeńskich i utrzymywano je kosztem kraju, a ponadto znajduje się tam jeszcze 8 dzieci przysłanych ze szpitala św. Łazarza w Krakowie, utrzymywanych kosztem funduszu dla podrzutków w Krakowie.

Sprawozdanie to stwierdza, że dzieci pozostające w tym zakładzie, doznają ze wszechmiar troskliwej opieki, starannego wychowania i pobierają tam naukę szkolną, elemantarną, a nawet się uczą pewnych pożytecznych rzemiosł. Otóż do tego sprawozdania nie miałbym nic do dodania, gdyby nie pewien fakt, który przed kilku tygodniami podniesiony został w prasie galicyjskiej i wywołał w pewnej części społeczeństwa poruszenie, a nawet poniekąd i zaniepokojenie.

Mianowicie między dziećmi utrzymywanemi w tym zakładzie znajduje się znaczna liczba dzieci żydowskich, tak, że w ostatnich kilku latach przyjęto do tego zakładu około 80 do 90 dzieci żydowskich, a zatem procent bardzo znaczny.

Jeżeli sprawozdanie stwierdza, że dzieci tam się znajdujące, otoczone są troskliwą opieką, to zdaje mi się, że pierwszym warunkiem stosownego wychowania byłoby wychowywać dzieci te wedle

zasad ich wiary, uczyć je religji i wogóle wpajać w nie miłość i poszanowanie dla zasad tej wiary, w której się urodziły.

Tymczasem głosy prasy w naszym kraju podnoszą, że właśnie co do tych dzieci pod tym względem panuje tam pewne zaniedbanie. Mianowicie dzieci te nie pobierają wcale nauki religii, wychowuje się je w zupełnej nieznajomości zasad swojej wiary i wskutek tego wyrastają w pewnego rodzaju lekceważeniu dla tych zasad a nawet czasem w pewnej pogardzie, a wskutek tego znaczna część ich, bo jak mówią głosy prasy, około 40 porzuciło swą wiarę.

Otóż łatwo Panowie zrozumiecie, że te głosy muszą wywołać pewien żal i pewną gorycz u części społeczeństwa, zarazem w tych warstwach szerokich, które jeszcze uważają wiarę za rzecz świętą i drogą i które chciałyby mieć tę swoją wiarę nietkniętą i nienaruszoną dla siebie i dla swoich dzieci.

(*Brawa*).

Otóż gdyby dzieci tam się znajdujące utrzymywane były kosztem jakiejś instytucyi prywatnej, sprawy tej nie poruszałbym tutaj, nadawałaby się ona tylko do interwencyi rodziców lub innych czynników; skoro jednak utrzymywane są kosztem kraju, uważam sobie za obowiązek ten głos tu podnieść, żeby ani na chwilę nie było podejrzenia, albo przypuszczenia, że to, co się tam dzieje, dzieje się pod patronatem kraju, z jego wiedzą, lub choćby z cichem jego przyzwoleniem.

Nie wątpię ani na chwilę, że Wydział krajowy zechce zbadać bezzwłocznie i usunąć te tak krzywdzące pewną część społeczeństwa stosunki.

(*Brawa*, **Głosy** *bardzo słusznie!*)

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme! Choczu łysz kilka sliw skazaty w sprawi poruszenij tak wymowno pid wzhladom retorycznym i riczewym czerez p. Michałowskoho. Ne budu powtarjaty zakydiw, kotri win predstawyw, odnak poczuwaju sia do obowiazku w wydu toho, szczo dejaki posły sceptycznо pryjmowały fakty nawedeni p. Michałowskim, jako buwszyj zastupnyk prokuratora, kotryj mawjem nahodu obżałowaty w sprawi kulparkowskij, potwerdyty se, szczo win tut nawiw.

Obżałowanie dotykało odnoho doziorcia, kotryj czerez sredztwa usyplajuczi wytransportowaw odnoho choroho na tamtoj świt. Pidczas procesu karnoho perekonawjem sia, szczo prymar szpytala kulparkowskoho, kotryj wystupaw jako świdok, powynen buw sydity na ławi obżałowanych, odnak łysz dlatoho, szczo ultra posse nemo tenetur, szczo fizyczno buw tak peretiażenyj, szczo ne mih indywidualizowaty chorych, łysz se uwilnyło jeho wid hirszych nastupstw zanedbania.

Ricz maje sia tak, szczo aby prynesty polzu chorym, musyt sia kożdoho braty pid stysłu obserwacju i indywidualizowaty jeho słuczaj i widpowidno do toho aplikowaty neszablonowi sredztwa. Otże zachodyt potreba pobilszenia czysła likariw na widdiłach, kotri tam wże sut, i sotworenia specjalnoho widdiłu obserwacyjnoho.

Toj prymar chotiaj buw łysz świdkom, musiw sebe boronyty i tołkowaw sia tym, szczo ne majuczy czasu do indywidualizowania słuczajiw, dawaw łysz generalni poruczenia, szczoby taki a taki sredztwa usyplajuczi aplikowaty, widtak musiw widijty, czasto husto ne znachodyw sia potomu w zakładi a sestry i dozorci rozdawały sredztwa. W słuczaju, kotryj mawjem nahodu rozsmotrjuwaty, w ślidztwie za wełykoji dozy sredztwa usyplajuczoho oden choryj perenis sia na tamtoj świt.

Otże pozwalaju sobi postawyty rezolucju, kotra je łysz wypływom toho, szczo tut skazaw p. Michałowskij

(*czyta*):

12) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ze względu na stan rzeczy w Zakładzie kulparkowskim, przedstawiony przez inspektora szpitali krajowych w jego sprawozdaniu z marca 1908 załatwił przychylnie wszystkie przedłożone przez niego w tem sprawozdaniu wnioski, zmierzające do usunięcia wadliwości w rzeczonym zakładzie i tniejące.

P. **Trzecieski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski**. Wysoki Sejmie!

Trzeci mowca w tej debacie pan poseł Michałowski, w rzewnie wygłoszonej mowi przedstawił nam całą boleść swoją, jaką odczuwał, odwiedzając znajomego w Kulparkowie. Cześć dla boleści!

Dlatego nie z każdem słowem trzeba się tak zachować, jak gdyby wypowiedziane było po zimnej rozwadze a nie pod świeżem bolesnem wrażeniem.

Dlatego też rozumiem, że używając słów: „gdyby siostry miłosierdzia chrześciańską były przejęte miłością a nie zobojętnieniem“— p. poseł nie chciał czynić istotnie zarzutu, że siostry miłosierdzia spełniając tak trudne a szczytne swoje zadanie, były czyto obojętne, czyto pozbawione miłości chrześciańskiej.

Wszak jest niedopuszczalne, ażeby posądzać osoby, które się wszystkiego wyrzekły i poszły służyć chorym z przekonania dla idei, w najcięższych warunkach, żeby istotnie nie miały miłości chrześciańskiej.

Od lat 29 zwiedzam zakład dla obłąkanych, jako członek komisyi sanitarnej. Jako zastępca członka Wydziału krajowego przez krótki czas, ale 7 razy urzędując, zwiedzałem również tak zakład kulparkowski jak i inne szpitale i spotykając się wszędzie ze szczytną miłością bliźniego u sióstr miłosierdzia, proszę by nawet w bolu nie używać tak ostrych słów i nie podnosić takich zarzutów.

Skończyłem.

Marszałek Czy żąda kto jeszcze głosu.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Aczkolwiek już pora spóźniona i wszyscy moi szanowni koledzy umęczeni, to jednak uważam tę sprawę za tak ważną, że milczeniem jej pominąć się nie godzi, zwłaszcza ze strony tych, którzy znają los, zwłaszcza chorych bliźnich.

Dlatego też muszę przedewszyskiem zaznaczyć, że troskliwość w kwestyach sanitarnych i w tym sejmie w rozmaity sposób się manifestuje.

Większość prawicy zajmuje się właśnie kwestyą sanitarną, bo poszła krzepić swoje siły

(*Wesołość*).

a co się dzieje z chorymi i jak ta sprawa tu w Sejmie się przedstawia, to dla nich obojętne, bo są w tem szczęśliwem położeniu, że szpitali nie potrzebują, inni znowu bliżsi tym stosunkom pomimo tego, że może to ich zdrowiu zaszkodzić, głodzą się tak długo i wytrzymają do końca.

Sprawa szpitali krajowych powinna jednakże nas wszystkich zajmować, bo jak to słusznie powiedział już p. Michałowski, chorzy są ci najbiedniejsi w społeczeństwie, którzy potrzebują jego pomocy.

Dlatego mi smutno, gdy czytam w sprawozdaniu, że mamy do tego czasu 36 prowincyolnych szpitali.

To rzeczywiście jest za mało i powinnyby powiaty wziąć to przecież głębiej do serca i starać się, ażeby wszędzie istniał szpital i ażeby była pomoc dla nieszczęśliwych chorych a to tem bardziej, że teraz daje się widzieć jaki taki postęp przemysłu.

Ja jestem w takiej stronie, gdzie takie wypadki często się zdarzają. że chory, okaleczony przez jakiś wypadek utraci rękę lub nogę. A więc jeżeli mu się nie udzieli doraźnej pomocy, to zostawia go się na to chyba zupełnie, ażeby zginął.

W tym kierunku nie mogę postawić żadnej rezolucyi, bo to ostatecznie zależy od samych powiatów, ale zdaje mi się, że wypada zaznaczyć i zaapelować, ażeby powiaty wszystkie starały się o to, ażeby mieć szpital i to szpital jakiś postępowszy aniżeli bywają jeszcze niektóre po Galicyi.

Jednakże widzę, że czasem i dobra wola powiatu jak się spotka z naszą biurokracyą już nietylko rządową ale i autonomiczną, to budowa szpitala może się ciągnąć i lata całe.

U nas w Białej np.—jak tam mieszkam przez 6 lat, ciągle się mówi o budowie szpitala, ale jak zaczęła ta sprawa chodzić z powiatu do Wydziału krajowego, jak zaczęło się robić rozmaite plany, jak się zaczęły spory o kupno gruntu i t. d., skończyło się na tem, że na tych kłótniach przeszło 6 lat upłynęło.

Szczęście, że tam jest szpital, oczywiście nędzny.

Wydział krajowy dopiero teraz oświecuje, że do budowy tego szpitala, na który powiat uchwalił zaciągnąć znaczną pożyczkę, bo 714.000 K., nareszcie przyjdzie.

Otóż wszyscy powinni jakoś współdziałać, ażeby sprawy szybciej były załatwiane i ażeby nie trzeba czekać 50

lat, aby się doczekać tego stanu, gdzie w każdym powiecie będzie jakiś porządny i wymaganiom medycy i hygieny odpowiadający szpital.

Ale jeżeli ludność ma ze szpitali korzystać i mieć do nich odwagę, to potrzebaby także ułatwić tym chorym opłatę w tych szpitalach, ażeby nawet w razie potrzeby fundusz krajowy przyjął na siebie opłatę za leczenie ubogich.

(**Głos**. Przyjmuje).

Wiem, że płaci, ale ileż to procesów musi gmina przeprowadzić, ażeby usunąć od siebie obowiązek płacenia.

Ja mam tu na myśli chorych, którzy się leczą w obcych szpitalach.

Jak chory pójdzie do szpitala, przypuśćmy do Budapesztu albo do Wiednia, lub też gdzieindziej, to wali się wszystko na gminy.

(**Głosy**. Nie na gminy).

W Budapeszcie kurował się jeden z tych mądrych, którzy jak tylko ich palec boli, to idą do szpitala, mianowicie jeden żyd z Rybarzowic pow. bialskiego i potem przyszło płacić tej gminie 1400 kor. za koszta leczenia.

Maltretują gminę już kilka lat o to i forsują, ażeby ona par force wystawiła temu żydowi przynależność dlatego, że jakiś żydek Körbel, antecesor tego chorego, kiedyś tam w tej gminie był szynkarzem.

Że ktoś był szynkarzem, to nie jest dowodem przynależności.

Więc widocznie tak jest, że forsuje się gminy do płacenia tych kosztów.

(Członek Wydziału krajowego poseł **Onyszkiewicz**. Ja to wyjaśnię).

Bardzo będę kontent, jeżeli to wyjaśni szef departamentu, bo kiedy taka gmina do mnie przyjdzie, będę jej mógł powiedzieć: „idź do Wydziału krajowego, oni cię tam zwolnią“.

(*Wesołość.*)

W najkrótszy sposób będę się w ten sposób ratował.

(*Ponowna wesołość*).

Otóż to byłaby także ważna kwestya, bo istotnie nasi ludzie boją się dlatego szpitali, gdyż boją się kosztów.

Biedny chłop, jak jest słaby nawet, oczywiście nie może ponosić tych wszystkich kosztów i nawet chociaż umierając z choroby, nie chce się sprowadzić do szpitala, bo to kosztuje, gdyż to wszystko jest dla biednego chłopa za ciężkie i należy mu się, ażeby on w tem przykrem położeniu, gdy zdrowie stracił w pracy dla społeczeństwa, wśród którego żyje, miał pomoc jakąś.

Ja znam kilka takich wypadków i będę szczęśliwy, jeśli szef departamentu zaprzeczy, że jak chłop ma chałupę i 2—3 morgi gruntu, to mu także powiedziano: „płać!“.

Skądże on może rzeczywiście ponosić te koszta?!

Z tego, że ktoś ma 2—3 morgi gruntu, jeszcze nie wynika, że on jest dostatnim i może koszta ponosić.

Taki wzgląd powinien być, ażeby w tych sprawach rzeczywiście łagodniej, jakoś hojniej się postępowało i uboższych ludzi żeby się zwalniało od kosztów leczenia, a to tembardziej, że nasz lud prosty jest uczciwy, swoich pieniędzy nie chowa nigdzie, tylko jak ma nie wiele ziemi i chałupę, to ma to i wie, że żaden egzekutor podatkowy, a tembardziej departament szpitalny nie powinien nań iść.

Całkiem inaczej dzieje się z żydami!

Największy procent chorych stanowią żydzi, bo oni mają ten rozum, że chcą jeszcze żyć, bo chcą dalej spekulować jeszcze.

Poprzedni mowca powiedział, że na 90 chorych dzieci jest 80 żydowskich; proszę Panów, jaki procent?

Takie same stosunki są nieraz po szpitalach, ale żydzi są sprytni — oni nic nie mają, tylko „Geschäft“. Żyd zawsze się wyprze, a wszystko spada na chłopa.

Dlatego potrzeba, ażeby w tym kierunku była większa sprawiedliwość.

Jeżeli mówiono, że potrzeba szpitali, to zupełnie się godzę z poprzednim jakimś mowcą, zdaje mi się, p. Kurowcem, który powiedział, że ta sprawa zaprowadzenia lekarzy okręgowych powinna iść w szybszem tempie.

Jabym pragnął, ażeby w tej rzeczy ingerencya Wydziału krajowego była jakąś energiczniejszą.

Jak tu miałem zaszczyt mówić o drogach, że powinno się ułożyć plan dróg,

to taksamo powiem, że departament szpitalny powinien ułożyć jakiś plan i okręgi.

P. Kurowiec przytoczył przykłady, że lekarz okręgowy jest w takich stronach, gdzie go mniej trzeba a gdzie go więcej trzeba, np. w stronach górskich go niema, bo nie każdy lekarz chce iść na praktykę, bo mu się nie chce jeść owsianego chleba.

Tu trzebaby z urzędu załatwić tę usługę sanitarną, żeby była rzeczywiście, żeby w każdym okręgu sanitarnym był lekarz i ludność nie była bez pomocy. To jest rzeczą niezaprzeczoną, że są okolice, gdzie ludność ginie z braku lekarza.

Zdaje mi się, że ten plan powinien być energicznie prowadzony, a jeżeli potrzeba współdziałania powiatów, to nie trzeba czekać, aż się w powiecie ktoś zbudzi, tylko tu z góry trzeba Rady powiatowe urgować i nie zaszkodzi trochę zaapelować do agitatorów. Jak zaczniemy nasze Rady powiatowe skubać, dziubać, to może nareszcie coś zrobią.

Tak samo godzę się z tem, co mówił p. Kurowiec w sprawie akuszerek.

Są to istoty bardzo potrzebne i nieodzowne na świecie. Przyznaję, że jest rzeczą kulturalną, ażeby była jakaś wykształcońsza akuszerka okręgowa, tylko boję się, żeby nie było zanadto wiele mądrości u niej tam, gdzie nie potrzeba wielkiej mądrości.

Najlepszym dowodem jest, że w tych sprawach nie potrzeba wielkiej mądrości, że nasz naród rodził się i rozmnażał,

(*Wesołość*).

nim były akuszerki okręgowe.

Ja sam, jakem się na świat rodził

(*Wesołość.*)

i przychodził do poznania, co się w kraju dzieje, obszedłem Galicyę wschodnią i zachodnią — o akuszerkach okręgowych dowiedziałem się dopiero od kilkunastu lat.

(*Wesołość.*)

Tu się dzieją rzeczy zabawne, ale rzeczywiste.

Dajecie akuszerki, panie zbyt mądre, do których chłopi nie mają zaufania, bo nawet nie wiedzą, jak na chłopski język gadać z niemi, a powtóre, że mają wielkie pretensye, trzeba zaraz grubych pieniędzy na opłacenie, a chłop ma dość biedy, jak ma sześcioro dzieci, więc jak mu się siódme urodzi, na akuszerkę nie może dużo wydawać.

(*Wesołość*).

Trzeba więc tę sprawę urządzić roztropnie, ażeby nie wzniecać rozgoryczenia.

Słusznie powiedział p. Kurowiec, że my wiecownicy nieraz jesteśmy w kłopocie; na każdym wiecu, jak tylko chłopi zaczną żale wywodzić, to się zaczyna od a — akuszerka

(*Wesołość*)

(P. **Tertil.** Jadwokat)

i adwokat, to drugie.

Przecież jest niepodobieństwem, ażeby znając się jako tako na sanitarnych sprawach i jakiejś kulturze, gadali po prostu chłopom, że te akuszerki to wszystkie nic nie warte.

Wiemy, że akuszerki są potrzebne, ale jak zbić zarzut, kiedy oni nam powiedzą „one dla nas zanadto drogie i grymaśne“.

Na to nie mamy odpowiedzi i tu trzebaby zaradzić w tym kierunku, ażeby to były osoby praktyczniejsze i ażeby istotnie nie usuwać tych naszych starych wypraktykowanych babek i posyłać je na ten jakiś kurs, gdzie poduczą je trochę lepiej, a taka babka jest sympatyczniejsza i praktyczniejsza i takie same usługi odda.

Finansowo to tak wiele nie jest, raczej niech nasze babki, które i tak praktycznie rzecz umieją, trochę teoryi się nauczą.

Jakby się w inny sposób postępowało, nie byłoby tego rozgoryczenia między ludem, jakie dotychczas istnieje.

A wierzcie mi Panowie, kto się wśród ludu obraca, kto przebywa na wsi, ten ciągle słyszy o tych skargach i narzekaniach.

Bardzobym był rad, ażeby p. szef departamentu zaprzeczył tym wypadkom, które przytoczył p. Kurowiec i powiedział, że tak się nie dzieje, że skoro przyjdzie babka zrobić egzamin, a nie umie czytać i pisać mówi się jej. „Idź babko nazad do domu“, a natomiast bierze się miejskie panie, takie, które na wsi są niesympatyczne, a nawet wprost ciężarem, bo są bardzo drogie.

To jest rzecz bardzo doniosła i gdyby tylko w tym kierunku co roku coś się zrobiło, toby już była korzyść.

Co do sprawy, którą podniósł p. Dumka, mianowicie co do leczenia chorych na trachomę, to zupełnie się z nim zgadzam.

Często zdarza się taka epidemia, taka choroba uporczywa, która po 3 lub 4 miesiące nieraz dokucza.

Ale ci panowie po szpitalach nosem krócą, jeżeli taki biedak dłuższy czas siedzi w szpitalu, a w końcu niewyleczonego posyłają do domu.

Proszę Panów, ta choroba nawet wyleczona, później wraca, a cóż dopiero niezupełnie wyleczona.

Dlatego byłoby bardzo pożytecznem, aby p. inspektor szpitali starał się dowiedzieć jak się tam po szpitalach postępuje z takimi chorymi na takie choroby uporczywe.

A byłoby to z pewnością pożyteczniejszą rzeczą, jak bawienie się w krytykę zakonnic.

Nie potrzebuję zwracać uwagi na przesadne słowa p. Michałowskiego, bo uczynił to już p. Trzecieski ale mogę się powołać na co innego, a mianowicie na doświadczenie, jakie zrobiono we Francyi.

Tam w tej postępowej Francyi wypędzono ze wszystkich Hotel Dien i ze szpitali zakonnice.

I z jakim skutkiem?
Ze skutkiem fatalnym.

Nawet we Francyi nie zdołano znaleźć tak na prędce wyszkolonych sług szpitalnych.

Co do sług szpitalnych, o których wspomniał p. Michałowski, godzę się z nim zupełnie, że tych posługaczy należałoby lepiej płacić, aby dla tej zapłaty chcieli się czegoś nauczyć.

Jak się parę miesięcy, co pół roku posługacze zmieniają, to nietylko lekarze, nietylko zakonnice, ale nikt nie poradzi, aby się taki pomocnik dobrze obchodził z chorymi.

Takich wypadków ja sam znam kilka, a dzieje się to przedewszystkiem w szpitalach obłąkanych nietylko kulparkowie ale i w Krakowie, gdzie biednemu choremu dozorcy połamali żebra.

Pod tym względem zdałaby się rzeczewiście lepsza obsługa chorych ale w każdym razie ta obsługa jest lepszą tam, gdzie nad nią czuwają zakonnice i tam z pewnością nie zdarzają się tak liczne wypadki nadużyć, jakby się może zdarzały gdyby zakonnic nie było.

(P. **Michałowski**. Ja nie występuję przeciwko zakonnicom).

Rozmaicie się zapatrują na to traktowanie chorych.

Ja byłem również w tem przykrem położeniu, że mój przyjaciel znajomy miał to nieszczęście dostać obłąkanie. Odwiedzałem go w szpitalu krakowskim.

To, co tam widziałem, przypomniało mi dawną historyę sławną w Krakowie, historyę Barbary Ubryk, którą zakonnice zamknęły do osobnej celi i tam trzymały w odosobnieniu, podając jej jedzenie przez okno.

Wiem o tej sprawie bardzo dobrze, bo byłem bardzo bliskim tego klasztoru i o mało sam kamieniem nie dostałem z powodu oburzenia, jakie wtedy panowało w Krakowie.

A co się dzieje w szpitalu?

W szpitalu, gdzie ten nieszczęśliwy obłąkany przybywał prowadzą mię przez różne zamki, jakieś quasi piwnice i za kamarki i powiadają „tu jest chory".

Cóż to było?

To była najprostsza ciemnica. Ani okna nawet nie było, tylko w drzwiach było okienko. Żadnej nawet pościeli tylko kawałek siennika na ziemi.

Otwierają drzwi i wylatuje ten nieszczęśliwy w najzupełniejszym negliżu.

To przecież widoczne, że lekarze z furyatami inaczej postępować nie mogą.

Jestem przekonany, że lekarze nie robią tego ze złośliwości, albo z braku serca, ale cóż mogą zrobić z furyatami. Niema ratunku. Dlatego sądzę, że nie należy tak ostro sądzić, bo jak powiedziałem lekarze tego nie robili, z braku litości, tylko z konieczności.

Oczywiście zupełnie inaczej postępować należy z innymi obłąkanymi, których widziałem tam całe rzesze, a którzy spokojnie sobie chodzą zadumani, zamyśleni, lub gadający do siebie, z tymi powinno się postąpować po ludzku, nie należałoby łamać żeber.

P. Michałowski może być przekonanym, że gdyby nie było zakonnic, mielibyśmy z pewnością więcej wypadków łamania żeber, aniżeli dziś.

Teraz niestety muszę się rozprawić z p. Landauem.

Uważa on za krzywdę, że dzieci żydowskie w zakładzie p. Ogińskiej nie mają swego rabina!

Jest tam w tym zakładzie na 90 dzieci, utrzymywanych z funduszu krajowego, około 80 dzieci żydowskich.

Na mnie to zrobiło pewne wrażenie. Zwykle robi się zarzut naszym wiejskim dziewczętom, że wyszedłszy z domu za zarobkiem, zwykle wracają do wsi z jakiemś dzieckiem. Tymczasem pokazuje się, że i żydóweczki potrafią jeszcze obficiej niż nasze dziewczęta wiejskie, postarać się o przychówek.

Zakład ks. Ogińskiej mam przyjemność znać, bo tam w Bobrku byłem, widziałem jak się tam dzieci bawią, widziałem ile tym dzieciom ks. Ogińska poświęca trudu i pracy, to rzeczywiście muszę tylko z największem uznaniem wyrazić się o tej pracy.

Ks. Ogińska wskutek nieszczęśliwych stosunków rodzinnych szuka pocieszenia w wychowywaniu tych dzieci i w pracy nad temi dziećmi. Sama się o nie troszczy, sama się niemi zajmuje i dlatego przecież nie można narzucać jej jeszcze obowiązku, aby jeszcze rabina utrzymywała.

Zdaje mi się, że p. Landau sam przyznał, iż za każde dziecko płaci się tylko po 14 koron.

Proszę Panów, za 14 koron ma się wyżywić dzieko!

Ciekaw jestem, czyby się która rodzina żydowska tego podjęła, ciekaw jestem, gdyby taki zakład był w rękach żydowskich i otrzymywał za dziecko tylko 14 koron, czyby dla dzieci katolickich sprowadzał księdza katolickiego?

I tu proszę Panów, zamiast podziękowania, że taki procent tych dzieci żydowskich wychowuje się od malenkości w tym zakładzie, słyszy jeszcze zarzuty zupełnie nieuzasadnione.

Ks. Ogińskiej należy się wdzięczność za to, że w znacznej części zastępuje kraj w wychowywaniu tych sierót.

A zresztą, skoro p. Landau tak troskliwy o dobro tych dzieci, niech się zwróci do swojej gminy wyznaniowej, aby sobie wzięła w opiekę te wszystkie dzieci, niech sama łoży na ich utrzymanie. Jak wam zależy, aby te dzieci były żydami, to weźcie je sobie!

Wam na tych dzieciach z Wiednia przywiezionych nie zależy.

Ja podstawę tej skargi p. Landaua mam tu przed sobą, to „Wschód“ organ poświęcony naturalnie sprawom żydostwa.

I cóż tam czytamy?

(*czyta*):

„W sprawie masowego chrzczenia dzieci żydowskich w zakładzie ks. Ogińskiej obok Chrzanowa — alarm prasy żydowskiej wywołał przecież pewien skutek.

Wprawdzie z 6-ciu izraelickich posłów w Sejmie, ani jeden sprawą tą się nie zajął“.

teraz już p. Landau będzie wypisany

(*Wesołość.*)

lecz obudziło się sumienie u wiedeńskich kierowników „Unii austryacko-izralickiej“.

Jak się dowiadujemy, wysłany z Wiednia reprezentant rozpoczął pertraktacye z zakładem, aby odebrać znajdujące się tam dzieci żydowskie w liczbie czterdziestu“.

Tę radę i ja im daję.

(*Wesołość*).

Jedźcie sobie tam do Wiednia i nie kłóćcie się z nami!

(*Wesołość.*)

Ja tu tak mówię dla rozweselenia, bo tu chodzi rzeczywiście o rzecz wesołą, ale dla ilustracyi, jak niektore gminy żydowskie postępują w tej sprawie, przytoczę jeden wypadek, o którym mi opowiadano.

W gminie Sromowce była taka żydóweczka, która ile razy wyjechała gdzieś w obce strony za zarobkiem, czy za interesami, zawsze wracała do gminy z przyrobkiem.

(*Wesołość*).

I ostatecznie musiała gmina te wszystkie dzieci umieszczać.

Było to jej przecież za ciężko, więc zwraca się do żydów i powiada im: „Weźcie sobie te dzieci i łóżcie na nie!“

A w dodatku do jednego z tych dzieci, owej żydóweczki, gmina nie mogła dostać mamki, bo żadna z kobiet nie chciała — jak się wyrażały — „żyda karmić“.

Cóż gmina miała w tym wypadku zrobić? Wydała par force polecenie, aby od chałupy do chałupy obnoszono dzieciaka i aby karmiące kobiety po kolei karmiły.

(*Wesołość.*)

To wywołało jeszcze większe oburzenie we wsi.

Wtedy każda z kobiet rozłoszczona, że musi karmić obce dziecko, wykrzykiwała: — powtarzam tu tylko słowa, nie mówię tego z pogardy, tylko powtarzam słowa kobiet.

„Co będziemy bachora żydowskiego karmiły!“

Kiedy już przyszło do takiego powszechnego rozgoryczenia, wtedy gmina powiada do żydów: „To wasze dziecko, weźcie sobie do niego żydowską mamkę i obrzezajcie je!“

I co żydzi na to odpowiedzieli?

„Nu co nas to obchodzi, my o tem nie wiemy!“

A kiedy gmina potem chcąc żydów zastraszyć powiedziała: „Weźcie sobie to dziecko, bo my je ochrzcimy“, wtedy żydzi powiedzieli: „Nu jak chcecie ochrzcić, to sobie ochrzcijcie, na co my mamy płacić!“

Ostatecznie więc rzeczywiście bywa nieraz takie usposobienie, że się wiele mówi, ale jeśliby gminie żydowskiej przyszło płacić, powiedziałaby pewnie księżnie Ogińskiej: ochrzcijcie sobie, abyśmy nie potrzebowali płacić.

To musiałem przytoczyć wobec przemówienia p. Landaua, który to przedstawiał jako krzywdę zamiast uznać jako dobrodziejstwo, które się dzieciom żydowskim tylko z poświęcenia i miłości chrześcijańskiej robi.

Na zakończenie sprawa poważna, a mianowicie kilka słów o wniosku p. Maryewskiego.

Jak się to czyta i tak głębiej się nad tem zastanowi, to naprawdę, że się przykro robi.

Jest już w jednej rezolucyi mowa o osobnym pawilonie dla chorób zakaźnych, w drugiej o osobnej jakiejś budowie zakładu położniczego, w trzeciej jest nawet mowa o budowie pawilonu dla chorych wenerycznych. Więc nawet ci weneryczni znaleźli więcej łaski niż suchotnicy. Juści są to niebezpieczni ci weneryczni, potrzeba osobnego zakładu — tego nie chcę przeczyć — ale z tego wszystkiego to prawie najpotrzebniejszym byłby osobny zakład dla suchotników.

(P. **Bernadzikowski.** Każda choroba jest nieszczęściem).

Zupełnie się zgadzam z zapatrywaniem p. Bernadzikowskiego. Każda choroba jest nieszczęśliwą, ale położnictwo jest rzecz zwyczajna i naturalna, weneryczne choroby są ściągnięte własną winą, a suchotnicy to są chorzy, którzy nie z własnej winy, tylko właśnie wskutek najczęściej nieszczęśliwych stosunków naszych społecznych fatalnych, wbrew swej woli ściągnęli na siebie suchoty.

Trzeba się przypatrzeć we fabrykach i przypatrzeć twarzom robotników jak wspomniał p. Maryewski.

Ci ludzie przecież suchotnikami stali się dlatego, że w takich dymnych, nieprzewietrzanych, pełnych kurzu i rozmaitych odpadków lokalach są zmuszeni pracować.

Można powiedzieć, że tam co dziesiąty robotnik, co dziesiąta robotnica jest skazaną na suchoty wskutek warunków, w jakich się pracuje.

Tak jest wszędzie, gdzie są jakiekolwiek zakłady przemysłowe albo kopalnie, lub tym podobne zajęcia.

A zresztą jest to rzecz powszechnie wiadoma, że to jest choroba uporczywa, bardzo trudna do wyleczenia i że ten człowiek jest skazany na to, że tak marnie gaśnie jak płonąca świeca.

Przecież byłoby rzeczą obowiązku, ażeby coś dla takiego zakładu dla uboższych zrobić.

Zakład Dłuskiego, który jest bardzo pożytecznym, a na który nasi wielcy panowie w swojej hojności — co uznaję — sypnęli dużo pieniędzy, nie wystarcza, bo do Dłuskiego przecież robotnik lub robotnica nie pójdzie.

(**Głos.** Kosztuje 20 koron).

Właśnie on nawet czasem za dwa tygodnie nie zarobi 20 koron, a jak jest chorym, jest skazany na kasę chorych.

Więc ja bardzo usilnie popieram wniosek p. Maryewskiego, ażeby taki zakład dla suchotników z uboższych warstw ludności koniecznie był w jak najkrótszym czasie założony, ażeby ci nieszczęśliwi ludzie doznawali jakiegoś ratunku a przynajmniej pewnego osłodzenia swego losu.

Jeszcze tu są niektóre rzeczy w tych rezolucyach, ale ponieważ ja mam też trochę sumienia i nie chcę wszystkich Panów wystawiać na to udręczenie, ażeby słuchali dłuższego przemówienia, więc chowam je do dyskusyi szczegółowej, i na tem kończę.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski.** Wysoki Sejmie!

Ja także muszę powołać się na ostatnie powiedzenie p. ks. Stojałowskiego i chciałbym też mieć sumienie, ażeby Wysokiego Sejmu już dłużej tą sprawą nie zajmować, jednakowoż uważam za swój obowiązek podzielić się z Panami pewnemi uwagami dlatego, że uważam, że zwrócenie uwagi Wys. Sejmu na niektóre szczegóły tego sprawozdania jest potrzebnem.

Na mnie sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-tego wywiera dziwne wrażenie.

Jeżeli się rozchodzi o teoretyczną podstawę, na której stoi komisya sanitarna, to muszę powiedzieć, że w zupełności zadowalnia dlatego, że w tych pierwszych ustępach komisya dokładnie daje do zrozumienia, że chciałaby ze strony Wysokiego Sejmu wydobyć całą sumę nietylko powiedziałbym funduszów, ale też całą sumę zrozumienia tych spraw ażeby temu niebezpieczeństwu, które w kraju całkiem spokojnie się szerzy, zapobiedz.

Ale na tem właściwie ta dodatnia strona tego wrażenia się kończy, bo jeżeli potem przeczytamy spokojnie i uważnie to sprawozdanie to widzimy, że właściwie zostaje wszystko tak jak było, że Departament V Wydziału krajowego rzeczywiście pracuje, ale z rozmaitych powodów sprawa — jeżeli postępuje, to jednak, jak w sprawozdaniu na jednem miejscu powiedziano — żółwim krokiem posuwa się naprzód.

(P. ks. **Stojałowski.** Naj bude jak buwało).

A proszę panów, według mego zdania jest nieszczęściem, że sprawa zdrowia publicznego jeszcze nie wydostała się na ten poziom, co inne sprawy ekonomicznej natury, a przynajmniej na poziom ten, na którym już stoi sprawa oświaty ludu.

Otóż przebiegając w krótkości sprawozdanie, bo jak powiedziałem, nie chcę nużyć Wysokiego Sejmu, spotykamy się z następującemi zdaniami komisyi sanitarnej, że w kraju naszym stosunek ilości szpitali i łóżek do ludności kraju przedstawia się najsmutniej, że powinno być zasadą konieczną żeby każdy powiat miał swój szpital a tego niema gdyż 19 powiatów niema szpitali, dalej czytamy, że wprawdzie budowa zakładu położniczo-ginekologicznego w Krakowie jest z wielu względów kwestyą piekącą, jednak dotychczas nie wyszła ze stadyum spraw przygotowawczych, czytamy o dyskusyi o szpitalu krakowskim z zeszłego Sejmu, a widocznie musiała być ta dyskusya bardzo charakterystyczną i zrobić wrażenie, skoro komisya sanitarna jeszcze o niej pamięta, ale zarazem dodaje, że od tego czasu nic się nie zmieniło.

Dalej poświęconą jest uwaga kwestyi dostatecznej pomocy dla rodzących w kraju.

Jako nie lekarz nie chcę przy tej sposobności polemizować z p. ks. Stojałowskim, jednak zdaje mi się, że p. sprawozdawca będzie miał pod tym względem sposobność zaznaczyć, że to jest sprawa nie babek wiejskich, ale sprawa niesłychanie poważnej natury.

Dalej czytamy, że sprawa zdrojowisk, którą zwykle traktujemy ze stanowiska ekonomicznego, także nie jest rozwiązaną i tutaj komisya przychodzi do przekonania, że w ogólności ona nie da się tak prędko rozwiązać, że trzeba jeszcze inwentarz (tak tu jest wyraźnie powiedziane) tych zdrojowisk naszych sporządzić, ażeby potem dopiero pomyśleć, co się pod tym względem da zrobić.

Cała służba lekarzy okręgowych nie jest dziś dostatecznie uregulowaną, budowa kliniki uniwersytetu lwowskiego, która już od lat nie schodzi z pod obrad Sejmu itd. znajduje się niestety jeszcze w stadyum przygotowawczem.

Klinika dermatologiczna doczekała się planów, jednakowoż Wydział krajowy dotąd tych planów nie zaopiniował, sprawa budowy pawilonu zakaźnego przy

szpitalu lwowskim napotyka na trudności itd.

Równocześnie muszę dodać, że takich światłych punktów w tem sprawozdaniu, któreby zaznaczały widoczny postęp, pęd jakiś naprzód, jest mało.

Ale co szczególniejsze, to uwagi, któremi komisya sanitarna zaopatruje sprawozdanie departamentu V-tego.

A mianowicie: w sprawie lekarzy okręgowych sądzi komisya, że „ustęp ten sprawozdania departamentu nie daje należytego obrazu stanu rzeczy w tej tak ważnej dla kraju instytucyi, jaką są lekarze okręgowi“, dalej że: „o kilku ważniejszych sprawach, które były omawiane w ostatniem sprawozdaniu komisyi sanitarnej poprzedniego Sejmu, niema w obecnem sprawozdaniu departamentu V-tego wzmianki“.

Wprawdzie komisya zadała sobie trudu, ażeby tu i ówdzie z innych departamentów wydostać te rozmaite rzeczy, ale widocznie departament V nie uważał za potrzebne Sejmowi przedłożyć całokształtu całej tej pracy sanitarnej.

Dalej czytamy:

„O leczeniu chorych wenerycznych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim, które zostały rozszerzone i na powiaty bohorodczański i peczeniżyński, nic nie podaje sprawozdanie Departamentu V-go, chociaż dostaje miesięczne sprawozdania od c. k. Namiestnictwa o ilości leczonych chorych. Wiadomość ta tem bardziej pożądana, że fundusz krajowy pokrywa jedną trzecią część kosztów dostawy leków dla osób syfilitycznych.“

„Kwestya zaopatrzenia gmin w dobrą wodę nic nie postąpiła naprzód a Wydział krajowy pomija ją milczeniem.“

Dalej czytamy:

„Komisya sanitarna zeszłego Sejmu wyraziła zdanie, że byłoby dla Wysokiego Sejmu rzeczą interesującą, gdyby był zaznajomiony z wynikami w kierunku oszczędności, jakie daje powołana przez przeszły Sejm instytucya lustracyi szpitali pod względem administracyjnym.“

No to już nie sanitarna powiedziałbym rzecz, tylko ekonomiczna i spodziewałem się, że pod tym względem będziemy mieli tu jakieś objaśnienie.

W obecnem sprawozdaniu niema o tym przedmiocie wzmianki.

Czytamy dalej, że „kwestyą pomocy dla położnych Wydział krajowy widocznie gorliwie się zajmuje“, jednakowoż nie daje żadnej wzmianki o tem w sprawozdaniu swojem.

Niema też wzmianki o okręgach położniczych, i jak się też rozwija tak potrzebna instytucya nie wiemy.

W sprawozdaniu czytamy, że Zjazd lekarzy i przyrodników polskich z r. 1907 przedłożył cały szereg rezolucyj, i że również inne ciała reprezentacyjne lekarskie wniosły szereg petycyj.

Ale echa tego nie znajdujemy w sprawozdaniu. Słowem, odnosi się wrażenie, jakoby Depart. V tej całej akcyi sanitarnej w kraju nie uwzględniał. Nie wyobrażam sobie bowiem, ażeby tego rodzaju, powiedziałbym: „pominięcia“ w sprawozdaniu, następnie w komisyi sanitarnej wytknięte, mogły się zdarzyć.

A teraz pozwolę sobie zwrócić się do rezolucyj komisyj. Ja na wszystkie rezolucye się zgadzam, jednakowoż małą stosunkowo do nich przywiązuję wagę...

(P. **Stojałowski**. Tak jak zwykle, do wszystkich rezolucyj!)

...dlatego, że są między niemi takie, które szematycznie z roku na rok się powtarzają.

Atoli jedna obchodzi mnie szczególniej, nietylko jako lekarza, ale jako człowieka, który z ludem się styka i nad tą sprawą się zastanawia — i tu mam pretensyę do komisyi sanitarnej — t. j. kwestya zdrowej wody po wsiach.

Jest to kwestya rzeczywiście zasadnicza, kwestya, z którą miasta większe już się porać zaczynają.

Dojrzeliśmy ostatecznie już do tyla, ażebyśmy zrozumieli, co znaczy ten wielki brak dobrej wody do picia, jaki w kraju panuje.

I o tem na poprzednim Sejmie była mowa, a tu znowu w sprawozdaniu znajdujemy rezolucyę 8.

(*Czyta.*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w celu zastanowienia się nad sposobami zaopatrzenia kraju w zdrową wodę.“

Proszę Panów! Bardzo to dobrze polecić ankiecie, ażeby zastanowiła się itd. — ale zdawałoby mi się, że skoro była już o tem mowa w poprzedniej sesyi sejmowej, to należało oświetlić tę sprawę ze stanowiska komisyi sanitarnej, i należało powiedzieć, w jakim kierunku rzecz ta ma być rozpatrywaną.

Zgadzam się najzupełniej z wnioskiem p. Maryewskiego.

Rzeczywiście bowiem, jak p. ks. Stojałowski powiedział: „to są ci, którzy nie zawinili“. Z bolem możnaby powiedzieć mniejsza o nich, ale niebezpieczeństwo, jakie stąd wypływa dla kraju, rośnie w geometrycznym stosunku.

Opinia całego społeczeństwa jest wprost zaniepokojoną postępami tej strasznej choroby — i rzeczywiście żleby było, gdyby o niej w tej chwili nie było mowy.

Spodziewam się jednak, że na przyszłym Sejmie kwestya ta stanie w formie konkretnej — bo tu na prywatną inicyatywę liczyć i na nią spuszczać się nie można.

(**Głosy**. Tak jest).

Dalej chciałbym zwrócić uwagę na kwestyę zdrojowisk, nie ze stanowiska lekarskiego, ale ogólnego.

Proszę Panów! To jest sprawa wielkiej doniosłości nietylko lekarskiej, ale i ekonomicznej, którą trochę pospieszniej należałoby się zająć, bo są skargi z jednej i z drugiej strony — a ostateczny efekt tej dyskusyi jest ten, że zdrojowiska nasze upadają.

(P. **Stojałowski**. A Zakopane!)

Zakopane wchodzi tu w rachubę nie tyle jako zdrojowisko, ale jako stacya klimatyczna. Ale trzeba pomyśleć o uregulowaniu wszystkich zdrojowisk kraju wogóle.

Pozatem jest jeszcze jeden dział, o którym w komisyi nie było zdaje się mowy, a mianowicie dział inicyatywy prywatnej na polu służby sanitarnej w kraju.

Te braki sanitarne w kraju są tak silnie odczuwane, że nawet wśród nędzy ogólnie panującej, zrywa się inicyatywa prywatna, ażeby temu zapobiedz. Co dotychczas o tem słyszałem, zdaje mi się wskazywać, że Departament V. względnie Sejm, zamało tem się zajmował. A sprawa ta jest do pewnego stopnia w związku ze sprawą zdrojowisk.

Wspomnę tu tylko o szpitalikach, o kolonjach wakacyjnych i td. Tu widzimy wielką ofiarność jednostek, osób prywatnych

(P. **Stojałowski**. Najwięcej!)

ale niema poparcia ze strony Sejmu. a wskutek tego niema poparcia w opinii publicznej.

Sądziłbym, że skoro Sejm ze względów finansowych nie może na razie przystąpić do gruntownej sanacyi stosunków sanitarnych, to przecież inicyatywę prywatną popierać może i to bardzo sowicie.

Nareszcie chciałbym zwrócić uwagę na jeden szczegół, niby drażliwy a według mego zdania zupełnie jasny, to jest na dwoistość władz szpitalnych. Służba szpitalna nie jest zależną od odpowiedzialnych kierowników — a to jest rzecz, która w organizacyi, należycie funkcyonującej, nigdzie się nie zdarza. Pod tym względem w dyskusyi szczegółowej pozwolę sobie postawić poprawkę do punktu 11. rezolucyi.

W ogóle, gdybym miał siły, powagę i środki, tobym pozwolił sobie położyć nacisk na stanowisko teoretyczne komisyi sanitarnej, która, wskazując na zły stan sanitarny w kraju, na grożącą cholerę, która jednak, zdaje się do nas już nie przyjdzie

(Sprawozdawca p. **Mars**. Kto wie?)

na wypadki zaraźliwych chorób, nawet tu we Lwowie, i dziś stara się jeszcze przekonać Sejm, że niesłusznem jest zdanie jakoby

(*czyta*):

„wydatki na cele zdrowia pnblicznego, na opiekę nad ubogimi chorymi, nad cierpiącymi umysłowo i matołkami, — to dobroczynność, jaką kraj ludności świadczy,“ i że

(*czyta*)

„Komisya sanitarna świadoma swego zadania, musi się przeciw takim poglądom zastrzedz“.

Uważam tę kwestyę za ekonomiczną i uznaję za słuszne stanowisko komisyi, tak samo, jak uznaję za słuszne stanowisko, że wydatki na cele n. p.

oświaty zwracają się z procentem o wiele większym.

Otóż sądziłbym, ażeby te różne ankiety, które powołać chcemy, złożyły się na jedną wspólną ankietę, którąby rozpatrzyła w jednym obszernym memoryale te wszystkie niedomagania, które kraj nasz pod względem sanitarnym trapią i któraby wytyczyła plan postępowania na przyszłość, ażeby kraj z tego zaniedbania, w jakiem się znajduje, wydobyć.

Coś podobnego stało się już w sprawie oświaty ludowej. Myślę, że przyjdzie chwila — i o tem komisya sanitarna także pewno nie wątpi — załatwienia spraw sanitarnych na innej drodze i postawienie ich na innym poziomie.

(*Brawa i oklaski*).

Marzałek. Zapisani są jeszcze do głosu....

P. **Vivien**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Vivien ma głos.

P. **Vivien**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Przedewszystkiem muszę podać do wiadomości, kto jest zapisany jeszcze do głosu.

J. **Tertil**. Proszę o głos.
P. **Staruch**. Proszu o hołos.
P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

Marszałek. Zapisani są zatem do głosu pp: Tracz, Cipser, Myroniuk, Senyk, Sandulak, Jabłoński, Styła, Skwarko, Tertil i T. Staruch.

P. Vivien postawił wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

P. **Vivien**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Vivien ma głos.

P. **Vivien**. Wnoszę z powodu spóźnionej pory zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Przystępuję zatem do zamknięcia posiedzenia, proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:)

Wniosek p. Fruchtmanna i tow. w sprawie przeniesienia m. Stryja do II. kl. dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. p. Jampolskiego i tow. w sprawie unieważnienia głosów, które oddane zostały na p. Maryę Dulębiankę przy wyborze do Sejmu krajowego.

Sekretarz p. **Skwarko**. (*czyta*).

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi neudiłenia nauky w szkoli narodnij w Cetuły pow. Jarosław.

Interpelacya p. Skwarka i tow. do Wydiłu krajewoho i do c. k. Prawytelstwa w sprawi neprawylnoho stanu w zariadi hromady Truszowyci pow. Drohobycz.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi powedenia postenfirera Mariana Tomasa w Obertyni.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń interpelacye te zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 22. października o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie dodatkowego sprawozdania Wydz. krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posłów Lea, Battaglii i Rutowskiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. §. 3, 4, 6, 11 i 12 statutu krajowego i z projektem ordynacyi wyborczej sejmowej.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału

krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908.

Sprawozdawca poseł Mars.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej o dopełniających kursach rolniczych przy szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Wasung.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice.

Sprawozdawca poseł Górski.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“

Sprawozdawca poseł Battaglia.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

14. Sprawozdanie komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie petycyi reprezentacyi gmin miejskich o wyjednanie wydzielenia części podatku osobisto-dochodowego na cele gmin miejskich.

Sprawozdawca poseł Landau.

17. Sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posłów Zamoyskiego i Sozańskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Bystrzycy i potoku Czerchawy.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

18. Sprawozdanie komisyi wodnej o petycyi gminy m. Krosna, tudzież petycyi gminy Głowienka w przedmiocie regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

19. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku posła Skwarki, tudzież wniosku posła Skarbka w sprawie ubezpieczenia bydła.

Sprawozdawca poseł Paygert.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gmi-

ny Czukalówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka.

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

29. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany ustawy wodnej.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

31. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czernelicy, powiatu horodeńskiego.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

33. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

34 Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowiec.

35. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

40. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części kraju.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Jasienowem i Krasnoiłą.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzeki Rybnicy i Pistańki.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei w Łętowni.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

45 Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego i tow. o obostrzenie ustawy przeciw lichwie.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Wincentego Kraińskiego w sprawie kreowania starostwa w Ustrzykach dolnych.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przestanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna i tow. w sprawie przeniesienia m. Stryja do II. kl. dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

Zarazem podaję do wiadomości

Wysokiej Izby, że zamierzam na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia piątkowego postawić ustawę łowiecką. Podaję to dlatego, ażeby posłowie mogli się do tego odpowiednio przygotować.

W sobotę zaś, o ile nie zajdą nadzwyczajne przeszkody, rozpocznie się dyskusya budżetowa.

Następne posiedzenie zatem jutro, we czwartek, o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 25 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

24. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 22. października 1908.

TREŚĆ.

Urlop p. Górskiego.

Spis petycyj. Głos p. Winniczuka na poparcie petycyi l. s. 2771.

Odpowiedź dziękczynna Papieża na telegram hołdowniczy Sejmu.

Pierwsze czytanie dodatkowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Pierwsze czytanie wniosku posłów Lea, Battaglii i Rutowskiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. §. 3, 4, 6, 11 i 12 statutu krajowego i z projektem ordynacyi wyborczej sejmowej. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15 maja 1908 r. Głosy pp. Onyszkiewicza, Tracza, Cipsera, Myroniuka-Zajaczuka, Sandulaka. Wniosek formalny p. Tertila, aby dopuścić wszystkich do głosu zapisanych do przemówienia. Uchwalenie tego wniosku. Głosy pp. Senyka, Jabłońskiego, Styły, Tertila, Starucha T., Skwarki, Michałowskiego, Merunowicza i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Stojałowskiego, Bernadzikowskiego, Styły, Wasunga, Jabłońskiego, Onyszkiewicza, Hanczakowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosków pp. Bandrowskiego i Jabłońskiego i rezolucyj pp. Tracza, Myroniuka-Zajaczuka, Sandulaka, Senyka, Bandrowskiego, Dumki, Styły, Tertila, Stojałowskiego, Merunowicza, Maryewskiego, E. Mycielskiego, Kurowca.

Wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w sprawie nieszczęścia elementarnego spowodowanego przez śnieg i mróz. Uzasadnienie i załatwienie tego wniosku.

Zapytanie p. Stojałowskiego w sprawie porządku dziennego. Odpowiedź JE. Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 142.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 22-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 23-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Górskiemu udzieliłem urlopu na 3 dni z powodu choroby.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 24. października 1908.

2045. L. s. 2763. Petycye wniesione p. p. Dudykiewicza w sprawie ruskiej fonetycznej pisowni a to z miejscowości:

Brody 2, Gaje starobrodzkie 1, razem 3 petycye.

Suchodoły powiat Brody 1, razem 1 petycya.

Smólno powiat Brody 2, razem 2 petycye.

Nakwasza, powiat Brody 2, razem 2 petycye.

Buczacz powiat Buczacz 1, razem 1 petycya.

Barysz powiat Buczacz 1, razem 1 petycya.

Klimkówka powiat Gorlice 3, razem 3 petycye

Nieznajów powiat Gorlice 1, razem 1 petycya.

Harasymów powiat Horodenka 3, razem 3 petycye

Krogulec powiat Husiatyn 2, razem 2 petycye.

Lipa powiat Dobromyśl 1, razem 1 petycya.

Breżawa powiat Dobromil 1, razem 1 petycya.

Trościanicc powiat Dolina 1, razem 1 petycya.

Lipowica powiat Dolina 1, razem 1 petycya.

Hoszów powiat Dolina 1, razem 1 petycya.

Bronica powiat Drohobycz 3, razem 3 petycye.

Horucko powiat Drohobycz 1, razem 1 petycya.

Kijowiec powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Drohowyże powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Izydorówka powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Lachowice powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Czerteż powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Dubrawka powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Staresioło powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Mielnicz powiat Żydaczów 1, razem 1 petycya.

Mierzwica powiat Żółkiew 1, razem 1 petycya.

Nahorce powiat Żółkiew 1, razem 1 petycya.

Podfilipie powiat Zaleszczyki 1, razem 1 petycya.

Peczerna powiat Zaleszczyki 1, razem 1 petycya.

Przewłoczna powiat Złoczów 2, razem 2 petycye.

Jasionowce powiat Złoczów 1, razem 1 petycya.

Bortków powiat Złoczów 2, razem 2 petycye.

Skniłów powiat Złoczów 1, razem 1 petycya.

Wisłowa powiat Kałusz 1, razem 1 petycya.

Kudłatówka powiat Kałusz 1, razem 1 petycya.

Niesłuchów powiat Kamionka 1, razem 1 petycya.

Derewlany powiat Kamionka 1, razem 1 petycya.

Dziedziłów powiat Kamionka 1, razem 1 petycya.

Ostapkowce powiat Kołomyja 1, razem 1 petycya.

Podhajczyki powiat Kołomyja 2, razem 2 petycye
Barwinek powiat Krosno 1, razem 1 petycya.
Krasnoiła powiat Kosów 2, razem 2 petycye.
Winniki powiat Lwów 1, razem 1 petycya.
Zapytów powiat Lwów 1, razem 1 petycya.
Porsznia powiat Lwów 1, razem 1 petycya.
Ceperów powiat Lwów 1, razem 1 petycya.
Miłoszowice powiat Lwów 1, razem 1 petycya.
Małnów powiat Mościska 1, razem 1 petycya.
Łobowiec powiat Nowy Sącz 1, razem 1 petycya.
Myłyk powiat Nowy Sącz 1, razem 1 petycya.
Szafarnik powiat Nowy Sącz 1, razem 1 petycya.
Jastrzębek powiat Nowy Sącz 1, razem 1 petycya.
Powróżnik powiat Nowy Sącz 1, razem 1 petycya.
Pozdziacz powiat Przemyśl 1, razem 1 petycya.
Zabłotce powiat Przemyśl 1, razem 1 petycya.
Niżankowice powiat Przemyśl 1, razem 1 petycya.
Łahodów powiat Przemyśl 1, razem 1 petycya.
Kańczuga powiat Przeworsk 1, razem 1 petycya.
Toustobaby powiat Podhajce 1, razem 1 petycya.
Korczmin powiat Rawa 1. razem 1 petycya.
Uhnów powiat Rawa 1, razem 1 petycya,
Krzewice powiat Rawa 1, razem 1 petycya.
Ulicko powiat Rawa 1, razem 1 petycya.
Seruki powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Kozłowice powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Babińce powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Wiszniów powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Nastaszczyn powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Kutce powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Podwin powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Podkamień powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Puków powiat Rohatyn 1, razem 1 petycya.
Horożana mała powiat Rudki 2, razem 2 petycye.
Bieńkowa wisz. powiat Rudki 1, razem 1 petycya.
Bielicze powiat Sambor 1, razem 1 petycya.
Dorożów powiat Sambor 1, razem 1 petycya.
Rasztowce powiat Skałat 1, razem 1 potycya.
Dubkowce powiat Skałat 1, razem 1 petycya.
Szpytków powiat Sokal 1, razem 1 petycya.
Stanisławów powiat Stanisławów 1 razem 1 petycya.
Pobereże powiat Stanisławów 1, razem 1 petycya.
Halicz powiat Stanisławów 3, razem 3 petycye.
Siemaszkowce powiat Stanisławów 1, razem 1 petycya.
Tustań powiat Stanisławów 1, razem 1 petycya.
Mykietyńce powiat Stanisław 1, razem 1 potycya.
Ozarczyk powiat Stryj 1, razem 1 petycya.
Tysowce powiat Stryj 1, razem 1 petycya.
Bykowce powiat Sanok 1, razem 1 petycya.
Prusiek powiat Sanok 1, razem 1 petycya.
Suszczyn powiat Tarnopol 1, razem 1 petycya.
Delawa powiat Tłumacz 1, razem 1 petycya.
Dolina powiat Tłumacz 1, razem 1 petycya.
Jagielnica dolna powiat Czortków 1, razem 1 petycya.

Jaworów powiat Joworów 1, razem 1 petycya.

Wola różw. powiat Jaworów 1, razem 1 petycya.

Dobrza powiat Jarosław 1, razem 1 petycya.

Pełnatysze powiat Jarosław 1, razem 1 petycya.

Cieplice dolne powiat Jarosław 1, razem 1 petycya.

Czechy powiat Brody 1, razem 1 petycya.

Robotnicy z Czech 1, razem 1 petycya.

Robotnicy z Ameryki 1, razem 1 petycya.

Razem 123 petycyj — do komisyi szkolnej.

2046. L. s. 2764. Petycye wniesione p. p. Korola w sprawie fonetyki ruskiej a to z miejscowości:

Jasionów powiat Horodenka 1, razam 1 petycya.

Wola kor. powiat Dobromil 1, razem 1 petycya.

Hrożowa powiat Dobromil 1, razem 1 petycya.

Kłodno powiat Żółkiew 1, razem 1 petycya.

Czesłynie powiat Żółkiew 1, razem 1 petycya.

Pieczychwosty powiat Żółkiew 1, razem 1 petycya.

Żółkiew powiat Żółkiew 1, razem 1 petycya.

Piła powiat Żółkiew 2, razem 2 petycye.

Smereków powiat Żółkiew 1, razem 1 petycya.

Nadycze powiat Żółkiew 2, razem 2 petycya.

Sulimów powiat Żółkiew 1 razem 1 petycya.

Żeżawa powiat Zaleszczyki 1, razem 1 petycya.

Niestanica powiat Kamionka 1, razam 1 petycya.

Bezejow powiat Sokal 1, razem 1 petycya.

Lackie szl. powiat Tłumacz 1, razem 1 petycya.

Razem 17 petycyj — do komisyi szkolnej.

2047. L. s. 2765. Petycye wniesione p. p. Kołpaczkiewicza w sprawie fonetyki ruskiej a to z miejscowości:

Staresioło powiat Rawa 1 petycya
Biała powiat Rawa 1 petycya
Hujcze powiat Rawa 1 petycya

Razem 3 petycye — do komisyi szkolnej.

2048. L. s. 2766. Petycye wniesione p. p. Senyka w sprawie fonetyki ruskiej z miejscowości:

Letnia powiat Drohobycz 2, razem 2 petycye.

Kolendziany powiat Czortków 1, razem 1 petycya.

Razem 3 petycye — do komisyi szkolnej.

2049. L. s. 2767 Gmina Janów powiat Trembowla p. p. Krynickiego w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2050. L. s. 2768. Gmina Janów powiat Trembowla p. p. Krynickiego w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2051. L. s. 2769. Gmina Babin powiat Kosów p. p. Tracza w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2052. L. s. 2770. Gmina Liszczyn powiat Bóbrka p p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2053. L. s. 2771. „Towarzystwo Szkilna Pomicz“ w Stanisławowie p. p. Winniczuka o zapomogę — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Winniczuk, udzielam mu głosu.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Towarystwo „Szkilna pomicz“ w Stanisławowi postawyło sobi za cil udilaty nadzoru moralnoho, ta materjalnoji pomoczy a czasom ciłoho uderżania ubohoj ruskoj mołodiży wsich publycznych szkił w Stanisławowi.

Pozajak ono zwyczajnymy sredstwamy jak n. pr. wkładkamy członiw, dochodamy z naukowych widczytiw, publycznych predstawłeń, zabawnych weczeriw i t. d. swojeji ciły osiahnuty ne może, tomu zwertaje sia do Wysokoho Soj-

mu proszeniem o zapomohu z krajewych fondiw.

Dlatoho poperaju horjaczo toje proszenie, kotre zasłuhuje na uwzhladnenie, poneże obrazowuje i uderżuje najuboższi dity selański.

Proszu tuju petycju peredaty do komisji budżetowoji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyi*):

2054. L. s. 2772. Redakcya „Biblioteka muzykalna“ (ruska) w Przemyślu p. p. Senyka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2055. L. s. 2773. Wydział Towarzystwa gr. k. księży im. św. Andrzeja we Lwowie pp. Senyka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2056. L. s. 2774 Kogut Hryńko w Nowosiółkach gość. pp. Skarbka o darowanie kosztów leczenia jego syna Włodziemierza — do Wydziału krajowego.

2057. L. s. 2775. Towarzystwo polskich burs rękodzielniczych w Stanisławowie pp. Pinińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2058. L. s. 2776. Komitet budowy kościoła w Suszczynie pp. Michałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2059. L. s. 2777. Gr. kat. komitet parafialny w Sanoku pp. Oleśnickiego o zapomogę na budowę domu parafialnego — do Wydziału krajowego.

2060. L. s. 2778. Bandura Grzegorz gospodarz w Nastaszczynie pp. Hanczakowskiego o zapomogę na maszynę do robienia cementu — do Wydziału krajowego.

2061. L. s. 2779; Dubik Michał właściciel fabryki wyrobów cementowych w Żydaczowie, pp. Senyka o subwencyę na rozszerzenie fabryki — do Wydziału krajowego.

2062. L. s. 2780. „Ruski Narodny dom“ w Szczytowcach pp. Skwarkę o pożyczkę na cele zapomogowe dla tamtejszej ludności — do Wydziału krajowego.

2063. L. s. 2781. Filia pożarnicza tow. gimnastycznego „Sokół“ w Szczytowcach pp. Skwarkę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2064. L. s. 2782. Towarz. gimnastyczne „Sokół“ w Komarnie pp. Skarbka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2065. L. s. 2783. Wolańska Sabina naucz. w Milatynie starym pp. Oleśnickiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2066. L. s. 2784. Kurowska Franciszka z Gottwaldów wdowa po nauczycielu we Lwowie pp. Michałowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2067. L. s. 2785. Sygnarski Roman, em. naucz. szkół rolniczych w Tarnowie pp. Bojkę o policzenie lat służby — do Wydziału krajowego.

2068. L. s. 2786. Gmina Horodenka p p. Oleśnickiego o założenie szkoły realnej nowego typu— do komisyi szkolnej.

2069. L. s. 2787. Magistrat w Przemyślu pp. Dolińskiego o założenie szkoły realnej nowego typu — do komisyi szkolnej.

2070. L. s. 2788. Gmina Maryampol p. p. Winniczuka o założenie kursu przygotowawczego w ruskiem gimnazyum w Stanisławowie — do komisyi szkolnej.

2071. L. s. 2789. Mieszkańcy gminy Maryampol pp. Winniczuka o założenie kursu przygotowawczego w ruskiem gimnazyum w Stanisławowie — do komisyi szkolnej.

2072. L. s. 2790. Gmina Pobereże p. p. Winniczuka o założenie kursu przygotowawczego w ruskiem gimnazyum w Stanisławowie — do komisyi szkolnej.

2073. L. s. 2791. Żabińska Salomea i Marya Ideciowa właścicielki młynów w Mogile pp. Ptaka o wybudowanie drugiej śluzy na Młynówce w Mogile — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2074. L. s. 2792. Reprezentacya powiatowa w Stryju pp. Brunickiego w sprawie organizacyi biur pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

2075. L. s. 2793. Gmina Chyrzyna p. p. Sapiehę o Starostwo w Dubiecku — do komisyi administracyjnej.

2076. L. s. 2794. Zarząd powiatowy dla Kółek rolniczych w Rudkach p. p.

Skarbka w sprawie zniżenia ceny soli dla Kółek rolniczych — do komisyi solnej.

2077. L. s. 2795. Obszar dworski w Nienadowej pp. Sapiehę o Starostwo w Dubiecku — do komisyi administracyjnej.

2078. L. s. 2796. Wydział powiatowy w Wieliczce pp. Czecza o subwencyę na drogę Skawina-Radziszów-Krzywacz — do komisyi drogowej.

2079. L. s. 2797. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na drogę Skawina-Radziszów-Krzywacz — do komisyi drogowej.

2080. L. s. 2798. Gmina Nowy Targ pp. Bednarskiego o zniesienie myta na drodze do Kowańca — do komisyi drogowej.

2081. L. s. 2799. Gmina Sielec pp. Winniczuka o zaprowadzenie kursu przygotowawczego w ruskiem gimnazyum w Stanisławowie — do komisyi szkolnej.

2082. L. s. 2800 Gmina Biskupice radł. i okoliczne pp. Götza o pozostawienie placu ładowniczego na prawym brzegu Dunajca — do komisyi wodnej.

2083. L. s. 2802. Zarząd II. klasy szkoły w Okocimie pp. Bernadzikowskiego o zaliczenie do III klasy płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Na wysłany telegram z mocy uchwały Wysokiego Sejmu do Ojca św. z powodu jubileuszu, otrzymałem wczoraj wieczór od kardynała Merry del Val odpowiedź Ojca św. następującej treści:

„Summus pontifex effusa vota et caritatis filialis pignora lactato gratiam ex animo agit, simul coelestium munerum auspicium testemque benevolentiae suae benedictionem apostolicam peramanter impertit.

Card. Merry del Val.

(*Brawa*).

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie dodatkowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokrycie połowy kosztów budowy szpila w Białej. (**Al. 371**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

W imieniu Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posłów Lea, Battaglii i Rutkowskiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 3, 4, 6, 11 i 12 statutu krajowego i z projektem ordynacyi wyborczej sejmowej. (**Al. 372**).

Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Wysoki Sejmie!

W programie swoim przedwyborczym a i w obecnym Sejmie przy sposobności motywowania i poparcia wniosku nagłego p. Stapińskiego, zapowiedziała lewica demokratyczna przedłożenie projektu reformy wyborczej.

Projekt ten został przed kilku dniami przedłożony Wysokiemu Sejmowi, a mnie przypada w udziale zaszczytny obowiązek krótkiego umotywowania głównych zasad, na których się opiera, a zarazem zalecenia go Wysokiemu Sejmowi, jako podstawy, na której prace komisyi dla reformy wyborczej mają się oprzeć.

Uzasadniać właściwie w tej chwili konieczność reformy wyborczej jest rzeczą zupełnie zbędną. Tyle argumentów ciśnie się i tyle dowodów każdy przed sobą widzi, przemawiających za reformą wyborczą, że właściwie byłaby to walka z wiatrakami, a to tembardziej, że w całej Wysokiej Izbie nie ma jawnych przeciwników reformy wyborczej.

Wystarczy stwierdzić następujące fakta i okoliczności.

Ordynacya wyborcza sejmowa jest zupełnie przestarzałą, opiera się ona na średniowiecznym podziale społeczeństwa na stany, znajdującym swój wyraz w kuryach wyborczych. Przeciwnem to jest zasadniczej idei nowoczesnego państwa, jako politycznej organizacyi całego społeczeństwa.

Jesteśmy wszyscy równymi obywatelami, posiadamy pełnię prawa polityczne, a poczucie zawodowej przynależności nie ma zgoła nic wspólnego z podziałem na stany i klasy.

Nie chcemy społeczeństwa rozbijać na klasy, przeciwnie chcemy je łączyć i konsolidować za pomocą wszystkich spójni, a przedewszystkiem za pomocą organizacyi prawnych, któreby tej pracy ku łączności społecznej nie stały na przeszkodzie. W ocenianiu i rozstrzyganiu spraw publicznych decydować musi zawsze interes publiczny, całości, inaczej wybuchłaby wojna wszystkich przeciwko wszystkim.

Całe postępowanie w rozwoju myśli politycznej od połowy 18 w. jest zwycięstwem idei solidarności społecznej nad ideą stanową, klasowej odrębności. Wszak jedną z podstaw życia konstytucyjnego naszego i wszystkich państw nowoczesnych jest zasada, że każdy poseł reprezentuje nie swój okręg i nie swoich wyborców, ale cały kraj, względnie całe państwo. Jeżeli zbawiennem jest to wszędzie, to koniecznem w warunkach i okolicznościach, w których nasz naród, nasze społeczeństwo się znajduje. Nam nie wolno osłabiać się wzajemnie; i wielkie wypadki dziejowe stoją przed nami i musimy do nich się należycie przygotować. Gdzież znajdziemy środki do walki, gdzie armię, jeżeli nie w zorganizowanych masach obywatelskich złączonych ze sobą wspólnemi ideami poczucia miłości ojczyzny, miłości tej ziemi, która nie może i nie powinna być dla nich macochą, lecz wspólną jedyną matką.

Niech robotnik, czy chłop powracający z obczyzny, skąd przywozi swoją krwawą pracą zapracowany dobytek, nie odczuwa tego tak przykro i boleśnie, że tam za granicą, choć był obcym obywatelem, traktowany był na równi z wszystkimi, a tutaj wchodzi w stosunki, gdzie jeszcze pewne odrębności prawne i wyłączności istnieją.

W tych masach chłopskich i w tych masach robotniczych uświadomionych pod względem kulturalnym, narodowym i politycznym widzimy najsilniejszą broń, którą walczyć musi naród nasz i społeczeństwo w tych czasach, w których powołanem będzie do rozstrzygnięcia najtrudniejszych zagadnień społecznych i największej dla nas zagadki dziejowej, jaką jest przyszłość naszego społeczeństwa i naszego narodu.

Każdy przywilej, to odosobnienie, to przeciwstawienie jednostki uprzywiliowanej całemu społeczeństwu, to abdykacya najlepszych nieraz żywiołów dla wygody i chęci spokojnego używania, to wydawanie na łup jednostronnemu wpływowi agitacyi często antyspołecznej, często antynarodowej.

Odosobnienie takie przeciwne zasadniczej idei chrześcijaństwa, które żąda czynnej ofiarności i wyrzeczenia się samolubstwa, a więc podstawy prawa wyborczego wypływają niejako samo przez się ze stosunku wzajemnego obywateli państwa.

Jeżeli prawo wyborcze ma być powszechne bez względu na kwalifikacye obywateli, jeżeli ma być powszechne dla wszystkich, nie wykluczone prawem mężczyzn, to pytam się Panów, czy nie działaby się krzywda, gdybyśmy wykluczyli od tego prawa te samodzielnie zarobkujące z ukończonemi szkołami wyższemi kobiety, które opłacając podatki, przyczyniają się do ponoszenia ciężarów publicznych, a którem społeczeństwo wyznaczyło bardzo ważne funkcye w różnorodnych zawodach, że tylko wspomnę zawód nauczycielski.

Z chwilą więc dopuszczenia kobiet do wyższych studyów naukowych, z chwilą dopuszczenia ich do wykonywania różnych funkcyi, mających znaczenie dla życia publicznego, z tą chwilą wykluczenie tych przynajmniej kobiet od prawa wyborczego, byłoby rażącą niesprawiedliwością.

Sejm czteroletni przepisywał rewizyę stosunków i podstaw konstytucyjnych co lat 25, nasz statut obchodzić będzie wkrótce jubileusz 50-letni. Pytam się Panów, czy zmiana stosunków w wieku 19-tym odbywa się powolniej niż u schyłku 18 wieku? Wszak dzisiejsza Galicya, a Galicya owych patentów październikowych i lutowych, to 2 kraje, 2 spopołeczeństwa do siebie nie podobne.

Generacye ówczesne doszczętnie wymarły. Były też idee, rządzone społeczeństwem, narodzili się nowi ludzie, ale nowe idee rodzą się prędzej i prędzej przechodzą niż generacye ludzkie.

Myśmy w tym półwieku niejedną reformę polityczną, nie jedną epokową przemianę stosunków społecznych przespali.

Przeobrażenia gospodarcze i społeczne dokonywają się niejako ponad na-

szemi głowami, dokonywają się prędzej, aniżeli przemiana stosunków politycznych.

Zmiana stosunków faktycznych rozsadza przestarzałe formy prawne i dlatego mam to uczucie i przeświadczenie, że wiele form prawnych i ustawowych już nie odpowiada dzisiejszym potrzebom i dzisiejszym stosunkom.

Nie czekajmy na to aż nowa treść rozsadzi stare formy, tylko dążmy do stałej, organicznej formy stosunków prawnych.

Na tę drogę Wysoki Sejm już wszedł od pewnego czasu. Zwyciężyła idea zmiany tych przestarzałych form prawnych w różnorodnej dziedzinie administracyjnej. Wskażę tylko na ustawę szkolą, ustawę drogową i na przygotowującą się obecnie ustawę łowiecką. Obecnie ma Wysoka Izba przystąpić do zasadniczej reformy ustroju lokalnego administracyi i samorządu lokalnego na tej właśnie podstawie, by te przestarzałe odrębności i wyłączności usunąć i stworzyć organizm jednolity, zdolny do wykonywania bardzo trudnych a doniosłych funkcyj życia publicznego w gminie.

Ta sama idea łączności, ta sama idea zniesienia przestarzałych przepisów prawnych musi przyświecać nam w chwili, kiedy przystępujemy do rozwiązania najtrudniejszego ze wszystkich problematu reformy wyborczej.

Reforma prawa wyborczego do parlamentu jedynie przyspieszyła tę ewolucyę, ale ona nie jest powodem, dla którego żąda się tej reformy. To jak gdyby pochodnia, która jaskrawo oświetliła istniejącą niesprawiedliwość inierówność prawa wyborczego do Sejmów. Niech ta pochodnia nie wznieci pożaru społecznego, starajmy się dobrowolnie wyrównać niesprawiedliwość tym, którzy czują się dotychczas pokrzywdzonymi.

Stosunek polityczny Sejmów krajowych do parlamentu ludowego uległ zasadniczej zmianie z chwilą, kiedy nowa reforma oparła parlament na szerokich masach ludowych. Niechęć rządu centralnego do rozszerzania atrybucyj sejmowych idzie w parze z niechęcią do przeprowadzenia zasadniczej, organicznej reformy prawa wyborczego do sejmów. To co czytamy w projektach, przedkładanych przez rząd sejmom, to nie jest idea organicznej reformy, to jest projekt czysto mechaniczny z dołączeniem do istniejących kurvj kuryi piątej, którą nazwałbym kuryą proletaryatu. Jeżeli lewica demokratyczna przeciwną jest wszelkim kuryom jako instytucyi, nie odpowiadającej dzisiejszemu ustrojowi społecznemu państwa, te tem bardziej musi być przeciwną kuryi piątej, a to z dwóch powodów: najpierw dlatego, iż nie sądzi, aby ta kurya, która była tylko formą przejściową, dała się na długi czas utrzymać a powtóre, nie chce reformy, któraby wytworzyła nowe zarzewie niezgody, któraby była początkiem nowych walk i usiłowań. Chcemy załatwienia piekącej sprawy reformy wyborczej, tej otwartej rany na ciele społeczeństwa i organizmu politycznego w sposób, któryby zapewnił spokój społeczny i polityczny w tym kraju na czas dłuższy, bo do pracy obywatelskiej, mającej dążyć do podniesienia gospodarczego kraju trzeba przedewszystkiem spokoju i usunięcia tych trudności i tych przeszkód, które dotychczas tej pracy, niestety, stoją na przeszkodzie.

Otóż dlatego chcemy reformy pomyślanej organicznie, ale zarazem złożyliśmy w projekcie przedłożonym dowód, że liczymy się ze z stosunkami. Jesteśmy stronnictwem realnej, pozytywnej pracy i występujemy z projektem, który już sam przez się jest projektem kompromisowym a nie projektem teorytycznym, doktrynerskim, któryby nie mógł stać się podstawą do rozwiązania tego rzeczywiście trudnego problemu. Dlatego obok kuryi czteroprzymiotnikowej wprowadza ideę reprezentacyi interesów zawodowych i sądzimy, że przez to daliśmy możność do pracy wspólnej, do rozwiązania problematu reformy wyborczej na podstawie kompromisowej, albowiem uznajemy, że jedynie w drodze kompromisowej ta sprawa rozwiązaną być może.

W obecnym Sejmie, gdzie niema większości, lecz tylko są grupy mniej lub więcej liczne, z których żadna nie może sama przez się rządzić w Sejmie i przez to w kraju, zdaje nam się, że jedynie w drodze wzajemnych ustępstw i wzajemnego kompromisu można dojść do rozwiązania sprawy reformy wyborczej. Jeśliśmy złożyli w projekcie tym dowód dobrej woli, to sądzimy, spodziewamy się i liczymy na to, że znajdziemy tę dobrą wolę u wszystkich stronnictw Wysokiej Izby. Do tej dobrej woli, do skłonności do wzajemnych ustępstw, do poczucia obywatelskiego wszystkich Panów i do uczucia miłości ojczyzny, domagającej

się, ażeby ta sprawa doczekała jak najrychlej rozwiązania, apelujemy w tej decydującej, w tej epokowej chwili i wyrażamy nadzieję że ten apel znajdzie echo u wszystkich stronnictw tej Izby, że przystąpimy w sposób umiarkowany, nie wykluczający możności kompromisowego rozwiązania do pracy, w której nie może być zwycięzców i nie może być zwyciężonych,

(*Brawa.*)

lecz zwyciężyć musi jedynie idea solidarności społeczeństwa i idea miłości naszego kraju i naszej ojczyzny.

(*Brawa.*)

Wyrażając tę nadzieję, proszę Wysokę Izbę by pracy nad reformą wyborczą nie odraczała. Sprawa tej wagi i tego znaczenia cięży nad wszystkiemi pracami Wysokiej Izby.

Jeżeli ogół ludności uznaje rzecz jakąś jako dojrzałą do rozwiązania, złym politykiem jest ten, który rozwiązanie odracza w sposób sztuczny albowiem przez to wytwarza nowe trudności, które wypływają z pewnego podrażnienia uczuć tych, którzy, czując sie pokrzywdzonymi, domagają się słusznie, aby te krzywdy uznać i je usunąć.

Mam nadzieję, że ta skłonność do kompromisowego rozwiązania, którą Wysoka Izba zawsze się odznaczała, przyświecać będzie naszym pracom, że ona ostatecznie zadecyduje o sposobie i kierunku reformy.

Przestrzedz musimy przed tem, by stan obecny trwał czas dłuższy i o ilebyśmy się zgodzili na to, ażeby nie forsować przeprowadzenia reformy wyborczej. to czyniliśmy to dlatego, że uznajemy wielką trudność tego dzieła; zresztą musielibyśmy stanowczo wystąpić przeciw chęci przewleczenia sprawy ponad konieczny termin i upatrujemy w rozwiązaniu jak najspieszniejszem rzeczy, jeden z momentów, który zadecyduje także w powodzeniu sprawy. Trzeba dać to, co się uznaje za rzecz sprawiedliwie słuszną, ale trzeba też dać odrazu, w chwili, kiedy to danie wywoła jeszcze zadowolenie, kiedy wywoła uczucie, że się otrzymało bez przymusu, z dobrej woli od swoich spółobywateli, a nie pod presyą agitacyi, czy też jakichś czynników, stojących poza tą Izbą. Byłoby to pod względem narodowym i społecznym rzeczą niezmiernie szkodliwą, gdyby masy ludowe szukały gdzieindziej oparcia i poparcia swoich interesów, gdyby zaczynały się co raz więcej oglądać poza granicę naszego kraju, gdyby widziały w rządzie i parlamencie cetralnym ten czynnik, który gotów stanąć w obronie tych mas nawet przeciw Sejmowi krajowemu.

Trzymając wysoko sztandar autonomii krajowej, pragnąc, by idea autonomii w państwie tem ostatecznie zwyciężyła, nie możemy dopuścić do zdeklasowania Sejmu, do tego, by Sejm ten nie był najwyższą instytucyą w naszych sprawach narodowych i politycznych w kraju.

I dlatego apelujemy do całego Sejmu, apelujemy w imię jego stanowiska politycznego, w imię zgody i harmonii obu narodowości i liczymy na to, że pod hasłem autonomii i zgody narodowościowej dzieło reformy wyborczej w tym Sejmie i to w jak najkrótszym czasie zostanie doprowadzone do skutku.

W tej nadziei kończę i proszę Panów, żebyście nie odrzucili tych propozycyi, które chcą przyspieszyć reformę wyborczą, żebyście nie upatrywali w chęci przyspieszenia jakiejś niechęci do tych, którzy dziś może cieszą się z przywilejów i którzy nie mogą opierać tych przywilejów na niczyjej krzywdzie, zwłaszcza, że według naszego przekonania i opinii większości Izby, można utrzymać nadal wpływ czynników pod względem narodowym i kulturalnym wysoko stojących, a zarazem dopuścić do tej Wysokiej Izby szerokie masy ludności i wytworzyć w ten sposób teren wspólnej pracy dla tych szerokich mas i tych czynników, które mając pod względem kulturalnym, społecznym i narodowym świetne tradycye i wielką dojrzałość polityczną, mogą razem z temi szerokiemi masami dać krajowi prawdziwą reprezentacyę narodową.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o przydzielenie tego projektu komisyi dla reformy wyborczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału

krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908.

Sprawozdawca poseł Mars.

Do głosu zapisani są p. p. Tracz, Cipser, Myroniuk, Senyk, Sandulak, Jabłoński, Styła, Tertil, Tymoteusz Staruch i Skwarko.

Głos ma zapisany do głosu członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Mogę tylko z zadowoleniem powitać tę ożywioną dyskusyę, jaka nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu departamentu V. w tej Izbie się rozwinęła.

Świadczy ona bowiem o zainteresowaniu się Wysokiej Izby o sprawach sanitarnych, które może tylko wyjść na pożytek i korzyść tej właśnie gałęzi administracyi publicznej. A jeżeli w ciągu tej dyskusyi pojawiły się także i głosy krytyki działalności Wydziału krajowego, względnie zakładów pod zarządem jego stojących, to oświadczam, że Wydział krajowy tej krytyki nie unika, owszem o nią prosi.

Krytyka rzeczowa, krytyka nie pymąca z uprzedzeń, jest tylko pożądaną i może również przynieść korzyść.

Głosy, jakie się w ciągu dyskusyi dały słyszeć, pozwolę sobie podzielić na dwie grupy: Do jednej zaliczyłbym formułowanie szeregu rozmaitych życzeń i postulatów w kierunku czyto tworzenia nowych urządzeń dla zaspokojenia potrzeb dotąd jeszcze niezaspokojonych lub nienależycie zaspokojonych, czy też ulepszenia tego rodzaju urządzeń, które już kraj nasz posiada.

Inne, są to uwagi krytyczne o działalności Wydziału krajowego.

Przystępuję do pierwszej grupy głosów krytycznych.

Z licznych stron podniesione zostały w ślad za komisyą sanitarną życzenia pomnożenia prowincyonalnych szpitali i to dobrych prowincyonalnych szpitali.

Program ten a mianowicie pomnożenie szpitali prowincyonalnych do tej liczby, by w każdym powiecie istniał dobry szpital publiczny, jest w toku, zrealizowanie jego może jednak następować bardzo powoli. Wydział krajowy go propaguje i muszę z zadowoleniem stwierdzić, że w ostatnich czasach uiszczenie tego programu postępuje raźniejszym krokiem, zależy to bowiem od zrozumienia interesów całego społeczeństwa w powstawaniu tego rodzaju zakładów.

Nasza ustawa o urządzeniu stosunków prawnych szpitali wskazuje, jaką drogą mogą powstawać tego rodzaju zakłady, wskazuje mianowicie, że mogą one tylko powstawać drogą ofiarności powiatów, gmin i osób prywatnych.

Ażeby więc tego rodzaju ofiarność mogła się objawić, trzeba, ażeby w kraju powstało zrozumienie tej potrzeby.

Z przyjemnością konstatuję, że to zrozumienie wzrasta i wzrasta też liczba szpitali w tempie nieco raźniejszem.

I nie ma prawie sesyi sejmowej, ażeby Wysoka Izba nie uznała prawa publiczności jednego lub dwu szpitala.

Już i w tym roku przyznał Wysoki Sejm prawo publiczności szpitalowi w Czortkowie, a jeszcze w ciągu tej sesyi przyjdzie Wydział krajowy w najbliższych dniach z propozycyą o przyznanie takiego prawa publiczności szpitalowi w Bóbrce.

Ponadto bądźto zamierzono, bądźto już rozpoczęto budowę szpitali w następujących miejscowościach: Horodenka, Trembowla, Nowy Targ, Nadwórna, Mielec i Buczacz — a więc 7 jest takich miejscowości, w których Wydział krajowy postanowił wybudować szpitale i w niektórych roboty już są rozpoczęte a nawet dalej posunięte, jak np. w Horodence.

Więc jak na teraz, postępuje to dość szybko, a jeżeli szybciej być nie może, to proszę zważyć, że wobec znacznego postępu pod względem wymagań sanitarnych i hygienicznych w szpitalach jestto połączone ze znacznymi kosztami, które ze względu na podrożenie kosztów budowy, materyałów i robocizny wymagają bardzo znacznych ofiar ze strony tych, którzy mają się stać fundatorami.

(**Głosy.** Powiaty tych kosztów wytrzymać nie mogą).

Obok propagowania powstawania nowych szpitali wziął sobie Wydział krajowy za zadanie ulepszyć szpitale krajowe już istniejące i pod tym względem stwierdza komisya sanitarna znaczny postęp. Jestto wreszcie rzeczą znaną, że szpitale te są rozsiane po kraju.

Komisya sanitarna pragnęłaby tylko i wypowiedziała nawet to życzenie, ażeby równomiernie i w równem tampie postępowała także poprawa stosunków w szpitalach krajowych. I w tym kierunku można dopatrzeć się w sprawozdaniu komisyi pewnego rodzaju delikatnego wytknięcia i pewnego rodzaju zachęty, ażeby ta działalność szła w równem tempie.

Przyznaję, że Wydział krajowy wziął sobie przedewszystkiem za zadanie polepszyć stan szpitali prowincyonalnych, i stało się to nie przypadkowo lecz jestto działalność programowa.

Mianowice płynęła ta działalność Wydziału krajowego z tego zapatrywania, że interesa i potrzeby sanitarne kraju nakazują przedewszystkiem stwarzać szpitale dobre prowincyonalne, rozsiać je po całym kraju a szczególnie w tych miejscowościach, w których ludność najbardziej szpitali potrzebuje.

W tem była zawarta też dalsza myśl, ażeby zarazem wykorzenić u ludności włościańskiej uprzedzenie do szpitali, przekonać ją o ich pożyteczności i zachęcać do korzystania ze szpitali.

I ten cel został też w znacznej mierze osiągnięty. Wiadomo powszechnie, że do naszych szpitali prowincyolnalnych już nawet ludność się garnie tak, że zachodzi potrzeba rozszerzenia ich, bo tak znaczne jest poszukiwanie leczenia w tych właśnie zakładach. Pośrednio wpływa to także na poprawę i polepszenie stosunków w szpitalach stołecznych, bo przez to zapobiega się zbytniemu przepełnieniu tych szpitali, które było jedną z przeszkód tamujących rozwój szpitali stołecznych.

Jeżeli zaś w równem tempie nie szła poprawa i ulepszenie stosunków w szpitalach stołecznych, to proszę zwrócić uwagę na to, że stanęła temu na przeszkodzie potrzeba dopełnienia pewnych warunków w tych szpitalach, w których spełnienie niezupełnie od kraju zależy.

I tak w szpitalu lwowskim zachodzi konieczna potrzeba ewakuowania klinik przepełniających ten szpital — a jest to zależne od zbudowania tych klinik, która to rzecz traktowana jest wspólnie z Rządem. Dalej w szpitalu krakowskim zachodzi nieodzowna potrzeba zbudowania poprzednio domu położnego i usunięcia tego, co jest — że użyję tu wyrażenia może trochę za ostrego — hańbą szpitala krakowskiego, a mianowicie, mam tu na myśli zakład położniczy i ginekologiczny w szpitalu krakowskim. Ta rzecz jednak również idzie nadzwyczaj powoli, a przyczyną tego jest również ta okoliczność, że budowa i urządzenie domu położnego zależy od porozumienia się dwu władz tj. władzy autonomicznej i państwowej. To porozumienie jednakże również trudno osiągnąć.

(P. **Stojałowski**. W polityce porozumienie jest, ale gdy chodzi o pieniądze, to go niema.)

Głosy, które się tu odezwały, podniosły zarazem inne rozmaite postulaty. Mianowicie podniesiono tu potrzebę stworzenia zakładu dla chorych tuberkulicznych, dalej potrzebę stworzenia bądź to samoistnego zakładu dla nieuleczalnych i nieszkodliwych umysłowo chorych, bądź to urządzenia przy istniejących już zakładach takich oddziałów dla nieuleczalnych i nieszkodliwych umysłowo chorych, podniesiono także i inne postulaty.

Podniosła te postulaty i wymieniła niektóre także komisya sanitarna, a możnaby je uzupełnić i całym szeregiem innych postulatów, z których wspomnę tylko o potrzebie niewątpliwej stworzenia Zakładu dla szczepień ochronnych przeciw wściekliźnie, ażebyśmy nie byli pod tym względem zależni jak obecnie od prywatnej osoby. Mógłbym dalej wskazać na potrzebę stworzenia zakładu dla leczenia wilka i na cały szereg innych.

Otóż ja nie wątpią, że z czasem nie tylko będzie można, ale będzie się musiało przystąpić do zaspokojenia tego rodzaju potrzeb, ale muszę zwrócić uwagę na to, że mamy jak na najbliższą przyszłość bardzo szeroki program zakreślony. Muszę przypomnieć Panom, że mamy przygotowaną budowę wielkiego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, że mamy budować dom położniczy w Krakowie, że mamy poczynić znaczne inwestycyjne roboty w szpitalach lwowskim i krakowskim, że dalej mamy budować zakład izolacyjny dla zakaźnych chorób.

Roboty w tym kierunku idą w miliony i będą wymagały ofiar milionowych.

Prócz tego jest to tylko jeden z działów naszych zadań publicznych, a

mamy i w innych działach do zrealizowania cały szereg równie pilnych postulatów, które będą wymagały zaspokojenia z tego samego skarbu krajowego. Sta tego skarbu krajowego jest wszystkim Panom znany, a bliższe wyjaśnienia uzyskamy jeszcze przy debacie budżetowej i wówczas będziemy mogli zdać sobie dokładnie sprawę, czy dla spełnienia tych wszystkich zadań siły finansowe naszego kraju wystarczą i czy jest możliwy ten szeroki program, jaki mamy już zakreślony na najbliższą przyszłość, dalej rozszerzać przez formułowanie postulatów niewątpliwie dobrych i pożytecznych ale takich, na które siły nasze finansowe nie starczą.

Przystępując do omówienia głosów krytyki, muszę zwrócić się przedewszystkiem do szanownego mowcy z tamtej strony, p. Michałowskiego, który kreślił bardzo smutny obraz, a nawet wprost tragiczny stosunków w zakładzie kulparkowskim.

Mnie zupełnie nie dziwi, że posła, który po raz pierwszy był w zakładzie kulparkowskim, wzburzyła i wielce przejęła ta wizyta, zwłaszcza, gdy nieszczęście rodzinne zmusiło go do zwiedzenia tego zakładu.

Bo proszę panów, zakład dla obłąkanych chorych jest bardzo smutnem miejscem, a kto nigdy nie widział zakładu, który mieści w sobie tych najnieszczęśliwszych, pozbawionych przez chorobę cech człowieczeństwa, tego może bardzo przejąć widok, jaki nastręcza zakład obłąkanych, może sobie wyrobić bardzo ujemne zdanie o tych, których po raz pierwszy obejrzał. Zakład kulparkowski nie zasługuje na ten sąd i nie wszyscy, którzy ten zakład zwiedzają, odnoszą takie samo wrażenie. Jaki powód skłonił pana posła do wyrażenia wątpliwości, czy ja ten zakład zwiedzałem — nie wiem i na tkwiący w tej wątpliwości zarzut, nie będę odpowiadał.

Zakład ten zwiedzał niejednokrotnie, powiem nawet często, Eksc. p. Marszałek — niedawno, przed kilkoma dniami był tam również referent dla zakładu kulparkowskiego w komisyi bndżetowej p. Lewicki i w komisyi budżetowej wypowiedział o zakładzie przychylne, a nawet pochlebne zdanie — zatem nie wszyscy odnoszą tego rodzaju wrażenie, jakie z chwilowego tam pobyta odniósł szanowny p. Michałowski. Oparł on swój sąd w części na tem, co słyszał z ust chorego

(**Głos.** „waryata!“)

przytem uderzyło go to, że obecna przytem siostra miłosierdzia dyskretnie się uśmiechnęła, a dozorca milczał. Ja to mu może wytłumaczę. Proszę panów, jest to zasadą przyjętą, ażeby nigdy nie przeczyć i nigdy się nie sprzeciwiać temu, co umysłowo chory powie.

Opierał to także w znacznej części na sprawozdaniu inspektora krajowego. Przyznaję, że w sprawozdaniu tem w celu uzasadnienia rozmaitych naszych żądań budżetowych i propozycyi ze strony dyrekcyi i inspektora — podniesiono: zaakcentowano te rzeczy, których brak i niedostatek w zakładzie tym dostrzeżono.

Nie zwrócił jednak uwagi szanowny p. poseł, ktory sprawozdanie to czytał i na nie się odwoływał na to, że i pan inspektor szpitali na wstępie swego sprawozdania to podniósł, że zakład ten po przeobrażeniach, jakim uległ, a które nie są jeszcze zupełnie wykończone, jest w chwili przełomowej, w chwili przeobrażania się stosunków, do których musi się powoli wkładać, zatem przechodzi okres reorganizacyi wewnętrznej. Stąd też i niektóre braki w urządzeniach tamtejszych są zrozumiałe — a inspektor szpitalów wyraźnie zaznacza, że muszą one trwać czas dłuższy i nie może się to stać bezzwłocznie.

I cóż właśnie przytem podniósł inspektor? Te zasadnicze braki, jakie szpital ma i których mimo przeobrażeń i przekształceń usunąć się nie dało, a mianowicie brak oddziału obserwacyjnego jest tem spowodowany, że konstrukcya dawnego wielkiego gmachu zakładowego nie dozwala na urządzenie oddzielne takiego oddziału.

Nie wynika stąd jednak to, by chorzy świeżo przyjmowani, byli odrazu umieszczani z innymi chorymi. Pomimo tego, że oddziału obserwacyjnego niema, to chorych świeżych umieszcza się oddzielnie i dopiero później daje się ich tam, gdzie umieszczenie ich jest właściwe.

Brak tam, a właściwie niedostatek sił lekarskich w stosunku do liczby chorych.

Przyznaję, że tak jest i zaradzić temu Wydział krajowy stara się w ten sposób, że przyszedł przed Wysoki Sejm z wnioskiem o powiększenie liczby leka-

rzy i wniosek ten leży na stole Wysokiej Izby i przyszedł z wnioskiem o polepszenie poborów lekarskich — oby środki te okazały się skuteczne! Bo do tej chwili, pomimo, że etat lekarski w stosunku do napływu jest niewystarczający, do obsadzenia tych posad nie znaleźliśmy kandydatów, a to nie dlatego, by wynagrodzenie było niewystarczające, tylko dlatego, że w kraju ich niema, bośmy nie mieli oddziałów specyalnych, dla psychiatrów, nie mieliśmy klinik w kraju — więc cóż było robić? Obsadzić takim, który nie rozumie języka chorego, jest niemożliwe.

Drugi brak, to brak apteki.

Leków używa się, jak sam inspektor podniósł, niewiele — lekarstw jednak nie brak i są, jeżeli zachodzi ich istotna potrzeba a na brak apteki nigdy się nie skarżono i żadna dyrekcya żądania tego nie wyjawiła — jeśli więc dyrekcya potrzeby tej nie czuje, to tego tworzyć nie potrzeba, a wreszcie w programie rozszerzenia zakładu miejsca na aptekę nie było i nie była ona wcale projektowana.

Że się używa środków nasennych, to jest to najłatwiejszy sposób uspokojenia chorych, używa się ich dlatego, bo to lekarze psychiatrzy uważają za środek konieczny, mianowicie do symptomatów choroby umysłowej — ja lekarzem nie jestem, ale informacyi zasięgam ze sfer fachowych — i to jednym z najprzykrzejszych symptomatów choroby jest bezsenność, cierpienie straszne, na które używa się środków zaradczych, nasennych.

Proszę panów, wymagać od Wydziału krajowego, by poprawiał lekarzy i by na swoją odpowiedzialność polecał lub zakazywał używanie pewnych środków — tego chyba nikt nie będzie żądał.

Wydział krajowy nie jest konsylium lekarskiem i nie może na sebie brać życia chorych, to musi pozostawić wiedzy i sumieniu lekarzy.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Na ujemny sąd szanownego mowcy o siostrach miłosierdzia opowiedział już jeden mowca z tamtej strony Izby i ja się do tych uwag najzupełniej przyłączam.

Zalety tych świątobliwych niewiast, które dzieło miłosierdzia i dzieło miłości bliźniego biorą sobie za zadanie całego życia, ocenił cały świat i my sądu o tem wydawać nie potrzebujemy, zresztą Sejm uchwalił, że tam one mają być a pytanie kim je zastąpić?

Zdarzały się wprawdzie niekiedy kolizye

(P. ks. **Stojałowski**. „Połamanie żeber“)

nieznaczne z powodu zawarowanego siostrom umową prawa przyjmowania i oddalania służby niższej — nie były one jednak tak bardzo rażące i nie były tego rodzaju, aby tak znaczne szkody przynosiły zakładowi, jak to już przedstawiono.

Pomimo tego, chcąc tym kolizyom zejść z drogi, chcąc wprowadzić stanowczą poprawę — Wydział krajowy wdrożył z siostrami rokowania o zmianę odnośnych postanowień i siostry chętnie się na to zgodziły a więc odjętem im będzie prawo przyjmowania i oddalania służby.

Również zgodziły się na drugi postulat ze strony psychiatrów, aby przyuczały się zawodowej służby pielęgniarskiej, a więc będzie zaradzone także i tym, ze strony zawodowych psychiatrów podnoszonym zarzutom, przeciwko służbie zakładowej.

Przyznaję, że najsłabszą stroną jest trudność uzyskania dobrej służby i w należytej liczbie.

Wszystko, co można, ażeby takiemu brakowi zaradzić, Wydział krajowy bądź to zrobił, bądź postanowił zrobić i przyszedł z odpowiednimi wnioskami przed Wysoki Sejm. Mianowicie podniósł płacę i ustanowił automatyczny wzrost płac, polepszył wikt, dodał części ubrania, unormował warunki emerytury — cóż więcej można zrobić?

Obsługa chorych jest coprawda bardzo ciężka, nietylko z uciążliwościemi ale i niebezpieczeństwem połączona i właśnie sprawozdanie inspektora, tego rodzaju wypadki niebezpieczne ze strony chorych wylicza.

Czy da się cokolwiek więcej zrobić, ja nie wiem, są jednak usiłowania, żeby tej potrzebie zaradzić.

Przyznaję, że wydarzają się także niekiedy wypadki wykroczeń, lub nawet brutalności ze strony tej służby, bo z jakiejże klasy, z jakiej kategoryi ludzi rekrutuje się ta służba?!

Jednak tego rodzaju wykroczeń nie puszcza się nigdy płazem a jeżeli p. Hańczakowski potwierdził ze swojej prakty-

ki sędziowskiej, że taki wypadek istotnie tam się zdarzył to z drugiej strony, już sam fakt, że miał w praktyce sędziowskiej ukaranie takiego sługi, stanowi dowód, że się takich rzeczy płazem nie puszcza.

P. Kurowiec podniósł trudności w przyjmowaniu do zakładu obłąkanych a to z powodu żądania rozmaitych formalności i świadectw, które wywołują przewłokę w ich przyjęciu, z czego wyniknąć mogą różne nieszczęśliwe wypadki czynów popełnianych przez takich umysłowo chorych, w zakładzie nieumieszczonych.

To jest rzecz nuturalna, ale statut tych formalności koniecznie wymaga, a jest jeszcze i drugi wzgląd: proszę nie zapominać, że chodzi tu o stwierdzenie niepoczytalności chorego ze strony fachowej, nie zapominać, że umieszczenie w zakładzie dla obłąkanych pozbawia go i wolności osobistej i prawa dysponowania swojem mieniem.

Musi się więc tutaj postępować z całą ostrożnością i nie można na pierwsze lepsze zawiadomienie ze strony człowieka niefachowego, bez umiejętnego zbadania i fachowego świadectwa, przyjąć chorego do szpitala i zamknąć go jak do więzienia.

(P. **Stojałowski.** To tylko w wysokich sferach tak się dzieje, że tam robią waryatów, u biednych tego niema!)

(P. **Bernadzikowski.** Ta zaraza już i do niższych sfer przechodzi!)

Przechodząc do innych uwag natury krytycznej, odpowiem na zarzuty pp. Stojałowskiego i Kurowca.

Podnieśli oni potrzebę planowego działania w tworzeniu okręgów sanitarnych.

Plan taki podziału kraju na okręgi istnieje, został opracowany przez Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem i chodzi tylko o stopniowe i systematyczne aktywowanie tych okręgów — a od kogo to zależy?

W pierwszym rzędzie od powiatów.

Gdy tylko tego rodzaju żądanie wypłynie ze strony gminy, Wydział krajowy nie zwleka z utworzeniem okręgu; nawet muszę zaznaczyć, że wydarza się niekiedy — po myśli ustawy wydarzyło się przynajmniej, że gdy powiat i gmina mimo skonstatowania potrzeby takiej pomocy nie zgłosiły się, to z urzędu się zarządziło.

Uwaga p. Kurowca, że kootrola nad zwykłymi lekarzami tej czy innej kategoryi odbywała się niekiedy tendencyjnie lub stronniczo — na co przytoczył przykład dra Janczego, jakoby tam względy polityczne działały przy wydaniu orzeczenia dyscyplinarnego — ta uwaga jest stanowczo niesłuszną, gdyż względy polityczne ani w tym ani w żadnym innym wypadku nie odgrywały roli, i nie widzę potrzeby nad tem dłużej się rozwodzić.

P. Stojałowski podniósł zarzut, że koszta leczenia w zakładach zagranicznych i tutejszych nie pokrywa fundusz krajowy, tylko dozwala na ściąganie tych należytości od gmin.

Mianowicie za jakiegoś chorego leczonego w Peszcie miała być pociągana gmina do zwrotu kosztów.

To mogło się wydarzyć tylko wtedy, jeżeli chodziło o koszta leczenia nie w szpitalu publicznym lecz w jakimś zakładzie dla nieuleczalnych, lub zakładzie prywatnym.

Na mocy ustawy z r. 1875 kraj jest obowiązany płacić koszta leczenia ubogich chorych do kraju przynależnych, leczonych w zakładach publicznych i Węgrzy doskonale znają tę ustawę i gdyby w tym wypadku szło rzeczywiście o chorego z takiej kategoryi, z pewnością byliby się odnieśli do nas z upomnieniem, gdyż łatwiej im ściągać zwrot kosztów z funduszu krajowego niż od gmin, i Węgrzy robią też z tego prawa szeroki użytek.

Przypuszczam więc, że tu nie chodziło o chorego leczonego w zakładzie publicznym.

(P. **Stojałowski.** Gmina nie ze szpitalem pertraktuje, lecz ze starostwem!)

Na rekwizycyę władz tamtejszych a władze wprost do funduszu krajowego się odnoszą, nigdy do kogo innego.

Przy tej okazyi upomniał się także X. poseł, żebym dał wyjaśnienie, dlaczego pewna niewiasta, która zgłosiła się do szkoły położnych, nie została przyjęta. O to samo prosił p. Kurowiec.

Otóż kandydatka ta zgłaszała się do c. k. szkoły położnych, czyli do zakładu państwowego, więc Szanowni pp. mowcy zechcą zwrócić się z tem zapytaniem do p. Komisarza rządowego.

(P. ks. **Stojałowski**. A gdzież te kursa dla akuszerek).

Także państwowe.

Co do rezolucyi zaprojektowanej przez p. Mycielskiego, to muszę uznać, że przytoczone przezeń pobudki zasługują na pełne uszanowanie i dlatego za tą rezolucyą się oświadczam, zwracam jednak uwagę Szanownego posła, że chodzi tu o zmianę instrukcyi uchwalonej przez Wydział krajowy, zatem nie zachodzi potrzeba, żeby taki wniosek przedkładać dopiero Sejmowi, wystarczy proste wezwanie do Wydziału krajowego a życzeniu temu stanie się niewątpliwie zadość.

Na tem kończę, pozostawiając resztę tak doświadczonemu i wysoko uczonemu mężowi, jaki siedzi w tej chwili na trybunie sprawozdawcy, a który niewątpliwie pod każdym względem zna te stosunki lepiej niż ja.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz** Choczu szcze kilka sliw dodaty, szczoby poruszuty łehkoważenia ruskoho jazyka i ruskych praw, jaki w obsiahu departamentu V. słuczajut sia. Imenno zbudowano w Kosowi zachodom ludej dobroji woli pid zariadom Wydiłu krajewoho szpytal.

Pomymo toho, szczo powit kosowskyj jest majże wykluczno ruskyj, bo maje 84% nasełenia ruskoho, wprowadżeno tam do obsłuhy chorych polski służebnyci a ne ruski, chotiaj sut i ruski służebnyci, kotri złożyły dotycznyj ispyt z najlipszym uśpichom.

Ricz se ne małoważna. Imenno taki służebnyci majut nesty pomicz chorym ne łysz w tilisnij bolizni choroho ałe takoż majut nesty im duszewnu potichu. Jak możut se zrobyty służebnyci polski, kotri ne znajut dobre ducha naszoho naroda ani jeho żytia?

Dalsze do takych służebnyć należyt takoż dopylnowaty, szczoby choryj wykonuwaw praktyky religijni. Jak polski służebnyci możut dopylnuwaty, szczoby naszi selane ruski widmowlały swoi mołytwy, koły ony sami ruskoji mołytwy ne znajut;

A w proczim prychodyt i wzhlad praktycznyj, bo jak łehko może sia staty jakaś neszczasna zamina likarstw, jesły służebnyci, kotri do toho sut pokłykani, ruskoho jazyka ne znajut i z chorym należyto porozumity sia ne możut!

W tij sprawi buła wże pid moim prowodom deputacyja u jeho Ekscelencyj p marszałka o zaminu polskych służebnyć ruskymy, odnak żadanie nasze zistało do teper bez uśpichu.

Dalsze pidnesty muszu, szczo w tim czysto ruskim okruhu w szpytalu ne położeno napysu ruskoho, łysz napys polskyj. Pro ruskyj napis zabuto. Pry pryniatiu ubohych chorych do szpytala pered ukrajowieniem żadaje sia świdoctwa ubożestwa. Peredłożenym czerez choroho świdoctwom szpytal ne zadowalaje sia, tilko wysyłaje swoje o rubrykach nym ułożenych do urjadiw prychodzkych z proszeniem o potwerdżenie takoho świdoctwa.

Otże do ruskych urjadiw prychodzykych wysyłaje sia polski świdoctwa! Moja interwencja w tij sprawi buła bez uśpichu, bo wytołkowano meni, szczo Wydił krajewyj ne dostarczaje potribnych drukiw w ruskim jazyci.

I tak jak w kosowskim maje buty jak czuwjem i po szpytalach inszych.

Ja dumaju, szczo pry pewnij dobrij woli zi storony Wydiłu krajewoho dałoby sia tym nedostatyom zapobiczy, dałob sia prywernuty i udowletworyty słuszni żadania ruskoho naroda.

Szcze kilka sliw w sprawi likariw okružnych. A imenno jak i w sprawozdaniu dep. V. delikatno widmiczeno, dijalnist tych likariw do sych po ne nadzwyczajnyj wydała uśpich.

Zaznaczyw tutky wże peperedbesidnyk p. Kuroweć, szczo pryczynoju toho jest obstojatelstwo, szczo instrukcja dla tych likariw jest nedokładna tak, szczo własnywo ne znajut, jaki obowiazky na nych tiażat. I tak dijstno je. Odnak sut i inszi pryczyny, szczo tiji likari ne wykonujut w bilszosty tych obowiazkiw — do kotrych piśla wyraźnych prypysiw instrukcji pid wzhladom porjadku sanitarnoho i tłumłenia zarazływych boliznej sut obowiazani.

Odnoju z takych pryczyn zdaje sia buty toje, szczo likari okružni sut duże kiepsko płaczeni, w ślidztwie toho takyj likar w misciach, de może wykonuwaty praktyku, dla zabezpeczenia swoho suszczestwowania peredowsim zajmaje sia praktykoju w najbilszoj miri i w nasli-

dok toho ne może widpowisty obowiazkam likara okružnoho.

W misciach, de lekar okružnyj takoj praktyky ne maje, ne mohuczy wyżyty z skromnoji pensji, pryjmaje win czasto rozmaiti inszy obowiazky, kotri czasto ne sut widpowidni dla neho i pereszkadżajut jemu w wykonuwaniu jeho obowiazkiw.

Widomo meni, szczo w nekotrych okruhach pryjmajut likari obowiazky funkcjonariw derżawnoji prokuratorji, kotri ne sut otwitni dla likara okruhowoho.

Nasz narid osobływo mensze proświszczenyj, ne maje jakoś dowirja do ciłoj likarskoj nauky i w zahali do likariw.

Osobływo, jesły sia rozchodyt o poborjuwanie zarazływoj choroby, to widnosyt sia do toho odporno.

Takyj funkcyonar prokuratorji prychodyt w toje położenie, szczo pered sudom obwyniaje ludy swoho okruha, w kotrim dijstwuje.

Prychodiat tam czasto perestupstwa kotri majut zakrasku politycznu. Likar takyj w naślidok toho naselenia staje sia nepopularnyj, szczo w znacznoj miri pereszkadżaje jemu w wykonuwaniu obowiazkiw likbra okružnoho.

Dlatoho my musymo pryniaty z zadowołeniem zapowidżene w sprawozdaniu zanechanie i skripłenie kontroli nad okruhowymy likaramy i wprowadżenie jakojś hierarchii z Wydiłom krajewym.

Na tim kińczu i stawlaju ślidujuczu rezolucju

(*czyta*):

„Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby w szpytalach krajewych i powitowych zatrudniaw pry obsłuzi chorych takoż służebnyci hr. kat. obriadiu.

Marszałek. Głos ma p. Cipser.

P. Cipser. Komisya sanitarna, do której ja mam zaszczyt należeć, przyjęła z całem uznaniem obszerny referat p. Dr. Marsa w sprawie Departamentu V.

Ja specyalnie, jako poseł powiatu dolińskiego, uważam za swój obowiązek imieniem miasta Doliny złożyć p. dr. Marsowi najszczersze podziękowanie za to uznanie, jakie w sprawozdaniu tem miastu Dolinie oddał za budowę szpitala w Dolinie.

W tym referacie zaznaczył p. referent, że szpital doliński należy do wzorowych — zarazem zaznaczył p. referent, że Dolina nie szczędziła ani kosztów, ani trudów, byleby tylko budowę szpitala doprowadzić do skutku, a następnie dodaje, że te trudności Dolina przy budowie szpitala tego do zwalczania miała i te ogromne koszta, jakie Dolina na tę budowę wyłożyć musiała, mogłoby tylko inne miasta nasze odstraszać od chęci fundowania i budowania szpitali.

Ja pragnąłbym tu zaznaczyć, skąd te trudności i ogromne koszta powstały. Otóż te wszystkie trudności i koszta wywołała kwestya czysto formalna. Dolina zamiast odnieść się do Wydziału krajowego, odniosła się w sprawie budowy szpitala do c. k. Rady zdrowia, od której dostała dokładne wskazówki, jak ten szpital budować należy.

Dolina do wskazówek tych zastosowała się dokładnie, ale kiedy następnie — Wydział krajowy przystąpił do odebrania szpitala, okazało się, że Wydział krajowy stosownie do swoich przepisów szpitalu tego, po myśli wskazówek c. k. Rady zdrowia odebrać nie mógł.

Okazało się, że Wydział krajowy, opierając się na swoich przepisach, musiał domagać się by gmina Dolina uskutecznione roboty przerabiała i stąd powstały dla Doliny tak ogromne koszta, że miasto to wydało na wspomniany szpital zamiast pierwotnie preliminowanych 80.000 kor. 218.000 K;

P. Dr. Mars z całem uznaniem podnosi przeto tę ofiarność gminy a ja chcę tutaj zaznaczyć, że jest rzeczą słuszną, ażeby Wysoki Sejm, wziąwszy powyższy fakt na uwagę, zechciał przez odnośne polecenia zarządzić by przynajmniej w przyszłości inne miasta na podobne straty narażone nie były i ażeby tego rodzaju nieporozumień co do planów budowy, w przyszłości już nie było.

Następnie chcę zaznaczyc, że gmina Dolina, nie mogąc ostatecznie tak wielkich kosztów (218.000 z własnych funduszów pokryć, udała się do Wydziału krajowego z prośbą o pożyczenie jej na dokończenie budowy 10.000 k. do czego się Sejm przychylił, obecnie zaś gmina Dolina wniosła za mojem pośrednictwem prośbę do Wysokiego Sejmu o da-

rowanie jej końcowo wspomnianego długu w kwocie 10.000 k.

Ja z powołaniem się na słuszne uznanie, które pan referent dr. Maiss w sprawozdaniu swem podniósł, pragnąłem zaznaczyć, że gmina Dolina rzeczywiście zasługuje na uwzględnienie końcowo wspomnianej prośby swojej.

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. **Myroniuk-Zajaczuk.** Wysokyj Sojme!

Pozajak we wczorajszim i nyniszim zasidaniu prydowżaje sia debata nad sprawamy sanitarnymy, otże i ja maju czest ne połyszyty storony pidhirski, w kotrych ja stało wyżywaju — i wyskazaty, szczo najhirszym neszczastiem tych storon sut zarazływi słabosty, kotri sut najhirsze szkidływi i nezamitno rozszyrjajut sia w storonach Pidhirja i Huculszczyny.

Ne znaju, jak je po inszych krajach, ałe szczo do storon pidhirskych i hirskych, to muszu wyskazaty prawdu, szczo tyji storony sut w najbilszim nebezpeczeństwi zniweczenia czerez słabosty tak zwani weneryczni — syfilis.

Taja choroba duże nezamitno rozszyrjaje sia meży narodom i rokamy tiahne sia i w kincy pośliduje smertelnist i kotra ne dast sia samomu chrestjanynowy tak w skorosty opysaty.

Otże proszu zwernuty uwahu na toje, szczo nasz narid huculskyj i pidhirskyj stykaje sia czasto pry riżnych okazyach i ustereczy sia toj choroby ne może, bo skazano sprawedływo, szczo 50% znajde sia takych, w kotrych można poznaty tuju słabist, a 25% takych, kotri sami ne znajut, szczo z nymy dije sia a doperwa 25% je takych, kotri sut bezpeczni, z kotrymy czołowik może maty szczoś do diła, bilsze sia interesuwaty. Proszu sia podywyty, szczo sia dije szczoriczno. Pomynuwszy toje, szczo czerez nestykanie sia z ludmy słabymy możnaby sia uchyłyty wid toho neszczastia, ałe w takim słuczaju, de obowiazkom religii je stawyty sia do pryczestia, tam uchyłyty sia pered tym ne można.

Zauważano toje wełyke neszczastie wid dawnijszych lit i sposterehano tuju chorobu a starostwo wysyłało likariw okruhowych po wsich selach, szczoby tuju słabist skonstatuwaty. Tymczasom to ne udało sia, bo kożdyj, kotryj czuw w sobi chorobu, zi wstydu ne jawyw sia pered likarom — i ciła manipulacya urjadowa stała sia bezskutoczna.

Dalsze ja sam czuw sia w nebezpeczeństwi, — bo stało żyju w tych hirskych storonach, do kotrych i moje seło je zaczysłene.

Otże ja robyw inszi wpływy, ja udaw sia czerez posterunok, kotryj spysaw taki chaty najbilsze nebezpeczni, szczoby im pryjty z jakojuś pomoczeju. I tomu ne udało sia.

Koły pryjichaw fizyk powitowyj, perejszow skilka chat a resztu łyszyw na piźnijsze.

I na tim skińczyło sia. Bilsze ne baczyłyśmo toho fizyka w naszim seli i ne buło bilsze konstatowania.

Otże, szczoby pryjty z pomoczeju tym pidhirskym storonam, szczoby zabezpeczyty jich buducznist, to ja proszu Wysokoj Pałaty pryniaty rezolucyju, kotru ja stawlaju w toj sprawi, a kotra zwuczyt.

„Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby z wsilakoju energijeju poborjuwało zastraszajucze szyrenie sia chorib wenerycznych w kraju — czerez ustanowłenie osibnych likariw — specyalistiw dla miscewosty, nawydżenych strasznoju toju choroboju i urjadżenie szpytaliw czasowych dla weneryczno chorych w powitach, de choroby weneryczni pryniały nezwyczajni rozmiry.

Na tym kińczu.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Poneże do szyrokoj obhadky pryjszła taja sprawa, szczo sia tyczyt sanitarnych peredłożeń Komisyi, pozajak to sia widnosyt do liczenia narodu, otże i ja pryhaduju toj punkt, na kotryj ciłyj narid zwertaje uwahu, toji choroby, kotra je żerełom, na kotryj hołowno pokłykujut sia i zapatrujut wsi narodnosty w naszim kraju. Najbilsze taja choroba daje sia widczuwaty meży narodom, kotryj sia nazywaje „Hucułamy“, do kotrych ne można poriwnaty w tim zhladi żadnoho inszoho płemenia, bo susidni sut ciłkom sylni, zdorowi i krasowyci.

Moi Panowe, czas za czasom, rik za rokom wsio zminyło sia. Narid jakyjś inszyj, mołodiż jakaś insza, tota mołodiż, kotru poriwnuwały z krasnoju rożoju, jakaś teper blida, jakaś smutna, jakaś cił-

kom zminena. Zabrało jeji szczoś ciłu jeji krasotu, zabrało jeji ciłu weselist. Szczo to sia stało, szczo jakoś zminyła sia ciła rasowist tych ludej?

Z jakoj to pryczyny stałoś?

Z toj pryczyny moi Panowe, szczo tam, hde meszkajut toti hucuły, majże w połowyni powita nadwirniańskoho rozszyryła sia słabist. I z pryczyny toj bolizny, toj choroby tzw. wenerycznoji mołodiż ne maje weselosty, ne maje swoho dawnijszoho cwytu, z pryczyny toj choroby mołodiż maje wyhlad ne mołodych, ałe starych, ona wyhladaje tak, jakby dla neji ne buło wże nijakoji radosty.

Pohlańmo na twar toj mołodiży!

Twar jakaś zminena, jakimyś pryszczamy pokryta, ciła twar jakby jakimyś nadzwyczajnymy narostamy obłożena, na szyji riwnoż jakiś znaky.

Proszu Paniw, to ricz duże ważna, bo to sprawa naszoj mołodiży a takoż i naszoji buducznosty.

Ja sam pered kilkoma rokamy buwszy jeszcze wojskowym, kołym sia chotiw wody napyty u ludej, ne mihjem toho zrobyty, bo se buło z nebezpeczeństwom połuczene, bo buła wsehda weneneryczna słabist.

Moi Panowe, ja ne doktor, ja na likarskoji praci sia ne znaju, ałe czuwjem, szczo preciń można wynyszczyty totu strasznu słabiśt, bodaj w odnim abo druhim miscy. Ałe ja toho ne wydiw.

Proszu Paniw, w moim powiti sut seła jak Jabłonci, Zełena i i. wid storony uhorskoji, hde majże ciła mołodiż maje totu strasznu słabist, kotra nyszczyt sam ćwit huculszczyny, kotra złodijskym sposobom pozbawlaje krasoty naszoj mołodeży.

Proszu Paniw, my tut sedymo pro toje, szczoby radyty nad dobrom ciłoho kraju, my tut musymo zastanowyty sia nad dołeju wsich meszkańciw i zastanowyty sia nad sposobom, szczoby choroba ne nyszczyła naszoji rasy.

A szczo sia stane, jesły nasz narid skarłowatije?

Ne bude zwidky braty żownira, ne bude komu kraju oboronyty, pryjdut czuźi i zaberut nasz kraj, jesły ne budemo maty oborońciw w kripkim zdorowlu.

A teper druha sprawa.

U nas brak proświty pryczyniaje sia do rozwytku słabosty.

Jak zasłabne czołowik, to ne ma i mowy, szczoby pijszow do doktora i win ide do czariwnyci, do worożbytok, abo znachora, kotrych sia radyt.

A nim pryjde do doktora, to słabist wże tak postupyła, szczo nawit nema po szczo i do doktora chodyty. Czasto tohdy prychodyt żinka do ksiondza i każe: Najmijte otcze służbu Bożu za moho czołowika, abo za syna, ałe nawit i ksiondzowy tohdy ne skaże prawdy.

Proszu Paniw, dytyna ide do szkoły sama zarażena i zarażuje szcze druhi dity, a uczytel ne maje żadnoji nauky likarskoji, szczoby tomu zaradyty. A to nam szkodyt.

Bo hde sut dity zarażeni choroboju, tam uczytel bodaj w czasty powynen znaty sia na słabosty. Bo odna dytyna druhoj podast wody abo kusnyk chliba — darujte Panowe za wyrażenie — zasłynenyj i z toho może powstaty u druhoji dytyny choroba.

(**P. Bernadzikowski.** Tak jest.)

Ja ne likar moji Panowe, ja chłop zwykłyj, ne znaju sia na likarstwach, ałe każu, szczo wydżu.

Ja wydżu, szczo wysychaje nasz narid huculskyj, ja wydżu jak nasza mołodiż ne maje cwytu, ja wydżu, jak nasza mołodiż pidpadeje pid totu chorobu i to mene bołyt i pytajuś, szczo sia stane dalsze.

Proszu Paniw, ja neraz baczyw na toje, jak lude prychodiat do korczmy, jaka tam neczystiśt po korczmach, jaka zaraza tam sia szyryt!

Prychodyt żenszczyna z dytynoju pry hrudiach a druhu dytynu prowadyt za ruku, prychodyt takoż i muż i zaczynajut pyty. I dajut takoż pyty ditiam, szczoby im horiwka piszła do hołowy, szczoby drimały i szczoby sami mohły pohulaty z kumamy.

Moi Panowe, preciń treba tomu zaradyty, szczoby ditiam ne dawaty alkoholu, bo se zatruwaje ciłu krow i ciły organizm.

(**Głosy.** Bardzo słusznie!)

Tomu treba koncze zapobiczy.

Ja, moi Panowe, ne możu tak bohato wyskazaty, jak moje serce bażaje, ałe

na odno proszu zwernuty uwahu, szczo koneczno treba w tych sprawach likarstwa i pomoczy.

A teper wernim sia do szkoły.

Pryhlańmo sia, jak sia żywyt taka dytyna huculska, czym sie kormyt u nas taka dytyna, kotra chodyt do szkoły.

Duże czasto dije sia, szczo mater daje takoj dytyni łysz alkohol a do toho czasom studżenu mamałygu, abo jak sia u nas nazywaje kułeszu bez omasty. I czy taka dytyna może maty ochotu do nauky? Nasza stara prysłowycia każe, szczo hołodnomu chlib na mysły a ni nauka.

Nasza dytyna ne maje takoho pokarmu, jakby sia jeji należało, ne maje smetanky, bo ne ma korowy, ne ma masła do chliba, nawit ne ma toji chłopskoji omasty do bulby, ne ma soły, bo i ta odyna omasta jest u nas za doroha.

I dlatoho nasza dytyna, złe plekana, złe kormłena ne maje ochoty do nauky.

Ja dumaju, szczo uczyteli powynni w tim napriami szczoś zrobyty, powynni diłaty w toj sposib, szczoby dity alkoholu ne pyły.

Ałe jak do nas pryjde uczytelka, jak pryjde taka damoczka w rukawyczkach, to szczo ona potrafyt zrobyty?

Uczytel, jako mużczyna jeszczeby sobi daw radu ałe uczytelka ne może.

Takyj uczytel powynen, jak pobaczyt chorobu u dytyny, zapytaty: Szczo tobi synku w oczach. czomu ty smutnyj, czomu ty ne wesełyj.

Uczytel powynen wyprowadyty chłopcia do sinej powynen jeho zwizytyrowaty i pobaczyty szczo sia dije.

Tak samo powynna zrobyty uczytelka z diwczatamy.

A jak uczytel pobaczyt chorobu u dytyny, powynen powidomyty o tim uriad, a uriad powynen wysłaty likara, szczoby zwizyterowaw batka własnywo rodyczіw a tohdy toby batko, wże ne wtikaw do lisa.

Otżeż piśla mojeji hadky, bułoby dore, szczoby uczyteli buły obrazowani w im napriami, szczoby mohły piznaty chorobu u ditej.

Ałe u nas uczytel żadnoji choroby ne spiznaje, chyba t. zw. czerwonku t. j. dezynteryu, abo dyfteryu

Proszu Paniw, ne choczu sia dowho rozwodyty w toj sprawi, a zwertaju łysz uwahu na se straszne neszczaśtie, jakie szyryt choroba weneryczna w huculszczyni. Musymo koncze jakoś zaradyty tomu szczoby ta straszna choroba ne zabyrała sokiw i ne nyszczyła sył naszoho nasełenia.

Totu chorobu treba wynyszczyty jak najskorsze.

Proszu Paniw, piw powita delatyńskoho terpyt wid toji choroby.

Ne ukrywajmo toho, pryznajmo sia do toho, szczo ta choroba robyt straszni spustoszenia i starajmo sia jeju wynyszczyty, bo zabrakne nam w kraju sył fizycznych do praci,

(P. **Maryewski**. Bardzo słusznie).

Dlatoho ja pozwolu sobi postawyty dwi rezolucyi po persze, szczoby skontroluwaty ciłyj hirskyj narid i zariadyty sredstwa protyw toj chorobi a po druhe, szczoby zariadyty, szczoby mołodiż szkilna ne śmiła używaty alkoholu.

(**Głos**. Bardzo dobrze!)

Bo z toho alkoholu mołodiż słabne karłowatije, staje sia linywa, apatyczna i ne maje ochoty do nauky.

Jako zastupnyk chłopskyj jeśm toho mniniа, szczo ditiam ne powynno sia dawaty alkoholu, szczo rodyczi ne powynny ditej braty do korczmy, bo se łysz na szkodu naszu wychodyt.

Starajmo sia o naszu mołodiż, starajmo sia o naszu mołodu rasu bo to nasz ćwit, nasza pomicz, bo to nasza oborona i oborona naszoho kraju.

Na tim kińczu a rezolucyi moi podam JE. p. Marszałkowy na pyśmi:

I. Wzywaje sia Wydił krajewyj do skutocznijszoho poboriuwania połowych chorib w osobennosty syfylisu w Huculszczyni czerez pobilszenie likarskych sył i stwerdżenie sanitarnych widnosyn panujuczych pid tym wzhladom miż szyrokymy werstwami nasełenia pidkarpackych okołyć.

II. Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby porobyw kroky koło perewedenia statystyky szczo do widżywluwania sia silskoji ditwory szkilnoji i używania czerez nych alkoholicznych napytkiw.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Proszę wybrać mowców generalnych.

P. **Tertil.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Tertil.

P. **Tertil.** Jestem tego zdania, że wybór mowców jeneralnych nie może wykluczać głosów tych posłów, którzy zapisali się do głosu nie „pro“ ani „contra“ lecz chcą tylko uzupełnić sprawozdanie komisyi.

W takim kierunku i ja chcę przemawiać i dlatego proszę o głos co do sprawy samej.

Marszałek. Prawo przemawiania przysługuje wszystkim mowcom, którzy się zapisali do głosu, jeżeli jednak nastąpi wybór mowców jeneralnych, wszystkie inne głosy posłów odpadną.

Dlatego zapytuję panów posłów o to, czy wszyscy mowcy mają mówić czy też nie.

Dlatego uważam przemówienie p. Tertila za wniosek, który podaję do głosowania. Kto jest za tem, aby wszyscy mowcy zapisani do głosu przemawiali, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek przeszedł.

Do głosu zapisany p. ks. Senyk. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Oden z moich peredbesidnykiw, imenno człen Wydiłu krajewoho p. Onyszkiewicz skazaw, szczo narid silskyj maje uperedżenia do szpytaliw i szczo należałoby to uperedżenie usunuty.

Bez pryczyny win toho ne skazaw, a ja własne chotiwbym kilkoma słowamy wskazały na pryczyny toho uperedżenia naszych selan do szpytaliw w zahali czyto powitowych czy nawit do szpytala hołownoho u Lwowi.

Musymo szukaty pryczyny, a ja szczoby dowho ne rozwodyty sia skażu, szczo hołowna pryczyna uperedżenia naszoho selanyna do szpytalu je złe obchodżenie sia z tym chorym, kotoryj iz seła prychodyt'.

Proszu wijty w położenie silskoho świaszczennyka, kotryj je obowiazanyj dbaty ne łysz o duszewne ałe i tiłesne uspiwanie swoich parafian, koły jemu zasłabne oteć rodyny abo chto inszyj kotroho należyt poratuwaty, a słabist je taka, szczo kwalifikuje sia toj choryj do widwezenia do szpytalu. Jak duże tiażko toho selanyna namowyty, szczoby widwiz syna czy dońku, czy szczoby sam pojichaw. Osobenno jesły rozchodyt' sia o operacju, to uże absolutno ne dast' sia namowyty, bo każe: mene tam zarizut', żytia pozbawlut, itd.

Ja uże czyślu sia z nekulturnestju naroda, ałe słuczajut sia i taki wypadky, szczo dijstwytelno toj, kotryj pojichaw do szpytalu a potom werne, stajet sia takym apostołom antiszpytalnym i sam rozkazuje a neraz nahladno pokazuje: wydyte jak wernuw toj czołowik zi szpytala, osobenno jesły poichaw na operacju.

W moim powiti w susidnim seli trafyw sia słuczaj, kotryj służyt' duże nekorystno jako illustracja złoho obchodżenia sia w szpytalu.

Pozwolu sobi korotkymy słowamy perebih toho faktu opowisty.

Imenno dońka odnoho hospodarja wertajuczy z weczernyci wpała, a wereteno zabyłoś jeji w kolino tak, szczo kusnyk toho weretena zistaw w tili. Noha spuchła, bidnyj batko majuczy łysz tu odnu dońku posław po likara, kotryj skazaw, szczo treba perewesty operacju i udatyś do szpytala do Lwowa. Bat'ko widwiz dońku do szpytala u Lwowi w tim dobrim perekonaniu, (poneże i miscewyj paroch namawlaw joho do toho) i zostawyw tam dońku.

Tymczasom likar, kotryj ohladaw tuju nohu zadecyduwaw. szczo taja noha uże ne das't sia uratowaty i szczo treba nohu widniaty. Proszu wijty w położenie mołodoji diwczyny, kotra raptom czuje wid likara, szczo nema inszoj rady, jak nohu widtiaty, szczo stanet sia kalikoju.

Ne chotiła żadnoju miroju prystaty i distała rod takoho rozdrażnenia nerwowoho, bo ni do domu wertaty, bo bat'ka ne buło, ani operacji ne chotiła sia piddaty. Robyły rozmaiti sposoby z neju, no ostatoczno uznały jeju za warjatku i widstawyły do Kulparkowa. Ałe jak? Jesły wiryty słowam toho bat'ka, kotoryj se iz ślozamy rozkazuwaw, to duże z neju tam złe obchodżeno sia. Ona swojeju dorohoju może dawała tomu pryczynu.

Ricz sama tiahnuła sia duże dowho. Bat'ko wedenyj jakymś czuwstwom batkiwskym, poichaw do Lwowa, zaczaw jeji szukaty w szpytalu, tam skazano jomu, szczo dońky uże nema, no naszomu selanynowy duże trudno dopytaty sia, ostatoczno odnak po dowhim szukaniu znaj-

szow dońku w Kulparkowi w najbilsze opłakanim stani, wyschłu, nuždennu, postariłu, noha opuchła, niczo jeji ne zrobyły i na piw wmyrajuczu prywiz do domu, wychodiaczy z toho stanowyska, jak se je u naszoho selanyna, szczo jesły uże maje umerty, nechaj umyraje doma, nechaj ja se wydżu swoimy oczyma. Szczoż Panowe skażete na se, szczo ta diwczyna wernuwszy do domu, wydko jakimś Bożym prowedenijem wyzdrowiła sama, toj kusnyk weretena wyjszow sam z tiła, natura podijała w toj sposib, szczo nyni chocz diwczyna je trocha krywa, ałe wyzdrowiła i teper każe: bilsze do szpytalu jabym ne poichała i ne radyłabym nikomu jichaty, ot majete najlipszyj dokaz, jak tam zi mnoju obchodżeno sia i w jakyj sposib ja sama toto perejszła.

Ne wchodżu w to błyższe, nikoho na razi ne obwyniaju, ałe proszu Paniw uwzhladnyty, jaki czasom może wziaty oboroty postupowanie z chorym, kotoroho daje sia do szpytalu lwiwskoho.

Ja i ne wynuju ostatoczno szpytalu, poneże je tam duże wełykie perepownenie, a szpytali powitowi, kotri należałoby (jak se skazaw poperednyk p. Onyszkiewicz), rozszyryty i pomnożyty, ne choczut pryjmaty, bo ony sia stysniajut' tem, szczo ty do toho powitu ne należysz, my majemo perepownenie, idy do Lwowa.

Otże w tim naprjami — jak każe sprawozdanie — dijstwytelno zdałoby sia koneczno szczoś zrobyty.

Teper kilkoma słowamy ditknuty choczu kwestji okružnych akuszerok.

Pryznaju, szczo je se ricz duże potrebna, ricz duże potribna, no na seli w praktyci wyhladaje ciłkom inakse, jak namirenje tych, kotri tuju ricz wprowadyły.

Ja konstatuju łysz iz swoho powitu takyj fakt, szczo koły pryjszła na zasidaniu Rady powitowoj w Żydaczewi ta pozycja budżetu, hde treba było zapłatyty tii akuszerky okružni, selane po prostu skazały kategoryczno: my ne budemo płatyty na akuszerky okružni, a szczo uważały najłuczszym argumentom zdekompletuwaty Radu powitowu, wyjszły zi sali i buwby staw sia takyj fakt, szczo czerez okružni akuszerky buwby ne uchwalenyj powitowyj budżet. Doperwa zaczałyśmo tołkowaty selanam, szczo se musyt' buty z moczy ustawy, szczo to koneczne je do zapłaczenia, szczo wy toho ne płatyte, se łysz czerez budżet powitowyj perechodyt i ledwo dały sia uprosyty i powernuły do sali. Treba znaty, szczo taka ispytowana akuszerka, koły pryjde na seło, a znajemo, szczo ona distaje z fondiw Wydiłu powitowoho hroszi na widpowidni znarjady i pryrjady, kotri sut' potribni, otże koły pryjde na seło, zaczynaje tam naszym neproświszczenym babam imponuwaty, każe sobi dobre płatyty a neraz posuwajut sia szcze do czohoś inszoho, imenno zaczynajut' skarżyty tii stareńki babusi, kotri majut' praktyku, za (szczo sia tak wyrażu), „wegen Kurpfuscherei". Taka akuszerka wyjiżdżaje na druhe, tretie seło a tutky potreba koneczno pomoczy kobiti, proszut': idit' mamusiu, pomożit', kobita hyne, tota stareńka pijde pomoczy w dobrij woli, bezinteresowno, a za kilka dniw starostwo daje jeji termin i zasudżaje taku kobitu, kotra bezinteresowno pomohła w takim miscy, hde sia znajduje akuszerka okružna, na 4, 5, 6, abo 8 dniw aresztu, abo 5, 6, 10, 15 koron kary. Potomu tii człeny Rady powitowoj selane każut': „jakto, my budemo opłaczuwaty ti akuszerky okružni a potomu porjadni gazdyni naszi, kotri uczynyły se z myłoserdja, budut' po aresztach sydity? Ni, na te nikoły ne prystanemo". Otże zwertaju uwahu świtłoj Pałaty na se, jak w praktyci tii riczy wyhladajut' na seli.

Ustawa i zakon może buty duże dobryj, ałe koły pryjde pryminiaty sia, wykłykuje toho roda riczy, jak pered chwyłeju ja wyskazaw.

Perechodżu dalsze do szcze odnoji duże ważnoj sprawy, kotra w sprawozdaniu ani w rezolucjach ne zistała poruszena a może łysz mymochodom.

Znajemo, szczo słabist wodobojazny je tak straszna, o kotroj, jesły chtoś toho ne wydiw abo ne maw nahody takoho wypadku z błyżka ohlanuty, poniatia o tim ne maje. Majże szczo druhe, tretie czysło czasopysej czytajemo, szczo tu a tu pokusaw skażenyj pes dwi, try, abo bilsze osib.

Traflaje sia takoż, szczo w ślidstwi toho, szczo takyj pes wtikajuczy zi seła, pokusaje wowka, łysa abo kota, korowu abo konia, to i ne łysz czerez psa ałe i domowi zwirjata ta straszenna choroba sia rozszyrjaje.

Ja sam mawjem toj wypadok w swoim seli, hde pokusani zistały lude, ja im radyw wsilakymy sposobamy, szczoby jak najborsze jichały do Krakowa, ałe chto

znaje silski obstojatelstwa (ot pes ukusyw, chtoby tam sobi z toho duże robyw), perejde try, czotyry dni, zaky pryjde sia do likara, kotryj wystawyt' certyfikat, potomu treba tomu selanynowy, szczoby mih pojichaty, wystaratyś o znyżku żeliznyczu, dalsze zaki zajide do Krakowa, może buty wże za pizno.

W tij sprawi możebym mih świtłij Pałati skazaty szczoś błyższe. Ja sam mawjem na swoim własnim syni wypadok takyj. Ja buw 14 dni w Krakowi a takoż napysawjem widpowidnu popularnu broszuru o wodobojazny, otże pid tym wzhladom ja możu znaty, szczo se je, bo sia tim interesowawjem.

Zwertaju otże uwahu świtłoj Pałaty, szczo majemo łysz w Hałyczyni oden zakład i to prywatnyj Dra Bujwida.

Jesły z Pidwołoczysk maje sia perewesty choroho do Krakowa, to znow wże myne 14 dniw wid ukuszenia i uże to prewencyjne szczipłenie, kotre maje zapobiczy wodobojazny, je wże duże problematyczne.

Ne chotiaczy rozwodyty sia szyrsze nad potreboju takoho zakładu, kotryjby z wełykoju korysteju musiw buty zawedenyj tutky u Lwowi i mihby tu wełyczezni usłuhy widdaty na tim poły, dumaju, szczo Wys. Pałata zi mnoju zhodyt' sia, jesły postawiu rezolucju wzywajuczu Prawytelstwo, szczoby w jak najkorotszim wremeny zaniało sia ustanowłeniem takoho instytuta szczipłenia prewencyjnoho protyw wodobojazny u Lwowi, poneże Lwiw je centrum, do kotroho iz wsich storon je łeksze dojichaty. Dumaju, szczo se bułaby wełyczezna usłuha dla tych neszczasływych, kotriby mały to pid rukoju i mohłyby błyższe udaty sia o pomicz

Ja bilsze ne potrebuju howoryty o tim, poneże Wys. Pałata sama uznaśt, szczo se je ricz nadzwyczajno ważna i pry specyalnij debati p. referent schocze mij wnesok pryniaty i moje wnesenie popre.

(*Brawa i oklaski*).

Rezolucja moja zwuczyt (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie urządził stacyę we Lwowie dla leczenia surowicą chorych wskutek pokąsania przez wściekłe psy i inne zwierzęta.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński**. Wysoki Sejmie!

W porozumieniu z p. referentem zgłaszam poprawkę do jedenastej rezolucyi, ażeby w obecnem jej brzmieniu zupełnie takiem jak jest, dodać na końcu słowa: „tak w szpitalach krajowych jak prowincyonalnych".

Jak widać z tej rezolucyi, chodzi o zorganizowanie służby niższej.

Kto zna szpital, ten przyzna, że najcięższą, najboleśniejszą dla chorego szukającego pomocy w szpitalu rzeczą jest to, jeżeli szpitalna służba niższa jest brutalną, pozbawioną wszelkich etycznych pojęć, bo wtenczas ten chory czuje się już naprawdę opuszczonym, mając ciągle tylko do czynienia z tą służbą.

A prócz tego jeszcze jeżeli ta służba i co innego robić musi, to temu choremu nieraz zamiast pomocy, szpital robi krzywdę, bo sługa brudnemi rękami może zepsuć to, co się starali naprawić z niemałym trudem lekarze.

To jest główny cel, dla którego o głos prosiłem a dodaję, że i w szpitalach prowincyonalnych to się jeszcze daleko bardziej daje odczuwać, bo tam chory bardziej jeszcze jest skazany na to, ażeby być niejako na łasce służby szpitalnej.

Tyle co do samej tej rzeczy.

Ale mnie, jako posła a przytem lekarza, ogromnie zająć musiała cała dyskusya, która się w tej Wysokiej Izbie od wczoraj toczy.

Znając trochę historyę Sejmu mimowolnie przypomną sobie starsi Panowie posłowie, że ta Wysoka Izba już była raz areną bardzo podobnej widowni, jak wczoraj i dzisiaj, mianowicie gdzie ta najpierw poruszona sprawa kulparkowska wywołała długie debaty, które zakończyły się dość wybitnymi a daleko idącymi wnioskami.

Ale tamta dyskusya jednak stała niżej od naszej dzisiejszej debaty w tem, że była głównie — że tak powiem — strona uczuciowa poruszaną a mniej strona realna.

Dzisiejsza dyskusya stoi o wiele wyżej.

Zacznijmy od strony uczuciowej. Wcale nie dziwię się koledze z tej strony Izby, że użył porównania z piekłem dantejskiem, bo istotnie błądzenie po piekle dantejskiem byłoby mniejszą boleścią, aniżeli błądzenie po zakładzie,

gdzie przebywają ci, którzy stracili to, co człowieka człowiekiem robi.

(*Brawa*).

Nie dziwię się też, iż mowca posunął się do wymówek poniekąd osobistych.

A naprzód co do służby szpitajnej. Zarząd, Wydział krajowy i my staramy się o to, ażeby służba szpitalna jak najlepiej spełniała swoje zadanie, staramy się też o poprawienie stosunków, o ile one niedomagają.

Teraz: Siostry miłosierdzia! Przyznaję, że jest wiele do poprawienia w tej organizacyi. Mianowicie złem jest przedewszystkiem to, jeśli instytucya jakaś tworzy państwo w państwie. Złem dalej to, że siostry miłosierdzia, jakkolwiek z sercem szczerem i otwartem, przystępują do pracy z rękoma i z umysłem niewyszkolonym.

I tu muszę powiedzieć, że widziałem zakonnice innego wyznania i że tam inna była opieka.

Prawda. Są między zakonnicami takie i owakie. Spotykałem w długiem życiu mojem szpitalnem, — jako lekarz szpitalny — siostry miłosierdzia nie wiele warte, ale, i tu zwracam się do szan. Kolegi, spotykałem i takie, o których nietylko czyta się w powieściach, siostry, które są istotnie aniołami, i które całą powagą mej władzy i wieku mego nakłaniać musiałem, ażeby nie zamęczały się więcej jak przez poświęcenie w oddawaniu się opiece chorych.

Proszę Panów! Jeden z praojców medycyny powiedział:

„Sine opio nollim esse medicus“ a ja uznając nie zawsze dobrze działające przepisy organizacyi SS. M. z przekonania mówię, wiedząc jak pierwej było a dzisiaj jest: Bez sióstr miłosierdzia niechciałbym być lekarzem szpitalnym.

Ja jestem lekarzem szpitalnym od lat 30, zawsze chciałem i chcę i pragnę wykształcenia specyalnej służby szpitalnej, bo bez tego o racyonalnej obsłudze chorych nie może być mowy.

Teraz: brak lekarzy! Prawda. Czujemy to wszyscy, ale przyznać trzeba, że czuje to i Wydział krajowy. Wszak Wydział krajowy rozpisuje konkursa na stypendya, a czytaliśmy też projekt o podwyższeniu dotacyj. Robi się więc, co można.

Dużo jeszcze brakuje, ażeby Kulparków był zakładem wzorowym, ale, kto widział szpitale nasze z przed lat kilkunastu, a widział je dzisiaj, ten musi przyznać, że szef departamentu piątego robi bardzo wiele.

Nikt mnie chyba w tym względzie o pochlebstwo nie posądzi. Mam poczucie, że Wydział krajowy zajmując się sprawami szpitalnemi, właśnie najwięcej zajmował się zakładem kulparkowskim, w którym szef departamentu niezliczone był razy, nie ma żadnego z członków komisyi sanitarnej, począwszy od hrabiego przewodniczącego, któryby od czasu do czasu nie zajrzał do Kulparkowa.

Tak czynili zawsze członkowie komisyi.

Robiliśmy zatem, co do nas należy.

Nie chcę mówić o strunach uczuciowych, a sądzę, że należy nam właśnie uderzyć w struny realne. Ucieszyłem się bardzo, kiedy jeden z szan. kolegów w tej Izbie powiedział: tak samo jak zajęliśmy się szkolnictwem ludowem, tak samo musimy się zająć sprawą szpitalnictwa krajowego.

Jest to bowiem sprawa nie tylko uczucia. Już dziś cały świat uznaje, że nie jest prawdziwem stanowisko, jakie dawniej zajmował bardzo zasłużony krajowi i ojczyźnie dawny marszałek krajowy Zyblikiewicz, gdy powiedział, że grosz na chorych dziadów w szpitalach wyrzucony, jakkolwiek z serca, jest stratą dla kraju.

Starałem się w innem miejscu naszej racy w komisyi budżetowej udowodnić, że każdy wydatek na te cele wraca się nie ze setnym procentem ale z kilkosetnem.

Jeżeli taki grosz się zwraca — to, proszę Panów, czyż słusznym jest zarzut, że marnujemy pieniądze?

(*Brawa*).

Proszę Panów! Jeśli człowiek fachowy, jak ja, słyszy, że sprawozdanie departamentu sanitarnego było „cichą mszą“ — to musi mu się serce krajać i oburzenie go opanowywało, ale dziś, jeśli tak lekko przechodzi się do porządku dziennego nad wnioskami tak wielkiej wagi, jak wniosek o zapobieganiu gruźlicy Maryewskiego — tego zrozumieć nie można.

Co do wniosku p. Maryewskiego stwierdzam, że szpitale nasze zajęte są przez chorych na gruźlicę przynajmniej w połowie, a to przez chorych, których się przyjmuje albo z litości, by im ostatnie chwile życia o ile można ulżyć, albo po to, by drogą operacyjną pozbawiać biedaków członków lub stawów zgruźliczałych, — jeśli tak jest, spytam: dlaczego? Oto dlatego, że gdy była jeszcze możność zachowania danej jednostki dla rodziny, niestracenia siły pracującej dla kraju — jednostka ta nie doznawała stosownej opieki, a przebywając w domu dobrze, jeżeli jednostki, bo i dziesiątki swą nieszczęsną chorobę zarazić mogła.

Jeżeli zaś obok tego dziesiątki tysięcy chorych na gruźlicę wysyła się z kraju, ażeby ratować ich zdrowie — to jest sprawą ekonomiczną.

Ale weźmy tę rzecz z innego punktu widzenia. Wiadomo, że przy nie najlepszym stanie budżetu krajowego, nie wiele zrobićby można. Ale przejdźmy te rzeczy, które dałyby się zrobić bez pieniędzy.

Szanowny kolega z tamtej strony Izby podniósł słusznie, że wielkiem jest nieszczęściem, że dzieci szkolne narażone są na epidemie w kraju panujące, i że same przez to epidemie te rozsiewają.

Uwaga słuszna: Prawda, że epidemia, to największe nieszczęście dla rodziny a wielka dla kraju strata.

A pod względem chorób epidemicznych stoimy na pierwszem miejscu w państwie. To nawet wstyd nasz.

A jakie są tego powody. Między innymi powodami w pierwszym rzędzie jest niewiara ludu w jakiekolwiek środki zapobiegawcze przeciwko chorobom zaraźliwym, następnie niewiadomość, jak w danym wypadku złemu zaradzić. Mamy szkoły. W tych szkołach bywają wykładane przedmioty i wiadomości, których niekoniecznie do praktycznego życia potrzeba. Czyżby nie dobrze było, gdyby Wydział krajowy wystąpił z żądaniem do Rady szkolnej krajowej, ażeby na najwyższym stopniu w każdej z tych szkół był podawany zarys wiadomości o chorobach epidemicznych. Wierzę, że to w jednym roku nie przyniosłoby skutku, ale nie wątpię, że w przyszłości znakomicie się opłaci i już przyszłemu pokoleniu wielkie odda usługi.

A dalej, wielkiem nieszczęściem z wielką skarbu krajowego stratą połączonem jest ta wielka ilość ludzi nieuleczalnych, umysłowo chorych i matołków. Kto zna stan finansowy kraju naszego i kto wie, ile miliouów marnuje się przez szereg lat, bo obraca na źle pojętą dobroczynność publiczną, temu mimowoli nasuwa się myśl, że gdyby te dziesiątki i setki tysięcy, które bywają uzyskiwane z kar sądowych, z opłat na zabawy i festyny, oraz z opłat szynkarskich, szły nie na chwilowe otarcie łez, ale były przez szereg lat składane, do jakiegoś wspólnego funduszu, to wówczas z pewnością każdy powiat u nas miałby swój „Dom dla nieuleczalnych“ — i toby nas, tj. skarb kraju, nic nie kosztowało.

I tu muszę wyrazić uznanie i podziękowanie członkowi Wydziału krajowego p. Dąmbskiemu, który w pierwszym roku swego wstąpienia do Sejmu wszedł z wnioskiem o uchwalenie ustawy opieki nad ubogimi. Wierzę, że sprawa ta do załatwienia ciężka, tem cięższa, że połączona ze sprawą rozdziału gmin i innemi reformami administracyjnemi, ale wierzę też w zapewnienie JE. p. Marszałka, że to nareszcie przyjdzie do skutku, i że nietylko zatatwimy sprawę opieki nad ubogimi, ale ponadto i oszczędzimy grosz na rzecz funduszu dla sanowania smutnych spraw departamentu piątego.

Weźcie Panowie pod uwagę, że w stanie takim, jaki dziś panuje, z tych 6.000.000, które wydajemy, z pewnością 2 miliony są wydawane dlatego, że przecież i my prowadzący szpitale jesteśmy ludźmi.

I jak zimno, a chory przeszedł tyfus albo zapalenie płuc, to się go nie usuwa ze szpitala. I tego człowieka leczy się za taksę szpitalną, która wynosi po 60 kilka krajcarów, gdzie przeciwnie w domu dla rekonwalescentów założonym przez jednego z czcigodnych marszałków utrzymanie takiego ozdrowieńca kosztuje 18. grajcarów.

To są myśli, które mi się mimowoli nasuwają, gdyśmy ku memu zdumieniu i ucieszeniu pierwszy raz doznali tego, że dyskusya nasza nad departamentem V nie została cichą mszą, ale dyskusyą na prawdę w jądro rzeczy trafiającą. Ale czy to się da tak zrobić, czy te słowa, które ja wygłaszam i każdy z Panów, czy sprawią coś, czy nie przebrzmią marnie, jeżeli tego nie ujmiemy w nasze ręce? Dlatego mam to przekonanie, że naj-

lepsza wola Wydziału krajowego, że najlepsze jego chęci znalazłyby wyraz w tem, że dużo, a bardzo dużo jest zrobione.

Jednak wtedy dopiero Wydział krajowy silnie stanie i będzie mógł działać w tym kierunku, jeżeli całe społeczeństwo w tem działaniu go poprze, a społeczeństwo objawić może swoje zdanie przez usta swoich przedstawicieli.

Dlatego wniosek wczorajszy postawiony przez p. Bandrowskiego, w którym prosi, by w celu objęcia całości spraw sanitarnych w kraju zwołano ankietę i by zastanowiono się na prawdę nad tak doniosłym i ważnym i istotnym stanem rzeczy, powinniśmy za nim głosować.

Więc proszę Wysokiej Izby naprzód o przyjęcie tych kilku słów do rezolucyi 11, co kolega referent już przyjął, a drugie, proszę gorąco w interesie sprawy, byście panowie rezolucyę p. Bandrowskiego przyjąć raczyli.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła.** Po tylu mowach nie byłbym zabierał głosu w tej sprawie, gdybym był słyszał o zwróceniu szczególniejszej uwagi na sprawę akuszerek wiejskich. We wielu wypadkach pomoc akuszerki jest konieczną, a ponieważ brak jest akuszerek okręgowych egzaminowanych, więc z konieczności musi się używać takich, które do tego czasu te funkcye spełniały, a ponieważ rząd niechętnie na to pozwala, to też we wielu wypadkach te kobiety, które przychodzą z pomocą, najniesłuszniej dostają się do więzienia, a rząd nie rozumie, że one poprostu tylko z litości tę czynność wykonywać musiały.

Nie będę się więc rozwodził nad tą sprawą, bo jest ona dosyć szeroko znaną, pozwolę sobie tylko postawić dodatkową rezolucyę i proszę o jej przyjęcie w tym duchu:

(*czyta:*)

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z braku egzaminowanych akuszerek uwzględnił funkcye babek wiejskich mających praktykę przy porodach i nie karał ich tak skwapliwie za te czynności.

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Tertil.

P. **Tertil.** Wysoki Sejmie!

W dyskusyi nad sprawozdaniem departamentu V zaznaczono z uznaniem, że szerokie grono mowców zeszło na szersze i ogólniejsze tory. Już samo to żywe zainteresowanie się tą sprawą rokuje dla tak ważnej gałęzi naszej pracy lepszą przyszłość.

Zaznaczam na wstępie, że nie dla krytyki zabieram głos, że nie jako krytykę zrozumiałem przemówienia poprzednich mowców dzisiejszych i wczorajszych. My dobrze wiemy, że nie tak dawne są te czasy, które skreślił kolega Jabłoński, my dobrze wiemy, że to co w tym krótkim czasie i tymi bądź co bądź, jak na sprawę jeszcze słabymi środkami zdziałać można było, zdziałano wiele; dlatego uwagi nasze nie zwracają się również ani przeciw dotyczącemu departamentowi Wydziału krajowego, ani przeciw jego niestrudzonemu kierownikowi.

Padły tu uwagi kolegi z Doliny, że przy budowie szpitala spotykają gminy niespodzianki w znacznych przekroczeniach preliminowanych wydatków.

Tak jest istotnie. Ofiarą takiego przekroczenia padło także miasto Tarnów, które zamiast zapowiedzianych 60 kilku tysięcy płacić będzie 90 kilka tysięcy koron.

Ale proszę szanownych kolegów nie zwzacać tych uwag w stronę departamentu sanitarnego, gdyż one powinny być zwrócone w stronę sił technicznych, w stronę rachunków, w stronę nie uwzględnionego naprzód a możliwego podrożenia ceny materyału i robotnika. Do kwestyi tych i do kwestyi z tem się wiążących wrócimy jeszcze przy dyskusyi budżetowej.

Z powodu uwagi jednego z kolegów, że należałoby dla szczepienia ochronnego założyć zakład w tej części kraju, śmiem Panów ostrzedz, że należy dbać przedewszystkiem o to, by istniejący, by rozwijający się i wymagający poparcia zakład Dra Bujwida utrzymać, przyczem nie zwalczam zaleconej i słusznej tendencyi mowcy.

Od tych szczegółów przechodzę już na te tory ogólniejsze, a przynajmniej zasadnicze.

Ja wracam do tej myśli, że kapitałem społeczeństwa jest rola, jest ziemia, z której czerpiemy bogactwa, ale że kapitałem także jest człowiek i że wszelkie koszta łożone na ratowanie, na rozwój, na podźwignięcie tego czynnika,

stanowią wielką przysługę dla bogactwa narodowego i dla jego przyszłości.

Tem milej więc mi przemawiać w tym kierunku, jeżeli tykam tematu, gdzie oba dążenia się schodzą, jeżeli przy dyskusyi sanitarnej mogę przemawiać o właściwem gospodarstwie krajowem.

Mam na myśli naszą politykę wobec krajowych zdrojowisk i uzdrowisk, gdyż to także jest bogactwem naszej ojczyzny, bogactwem, które dała przyroda, które należy wydobyć, które należy skierować i do uzdrawiania społeczeństwa i do wzbogacenia gospodarstwa krajowego.

W tej kwestyi szanowny kolega Merunowicz poruszył rzecz bardzo praktyczną a mianowicie przy dyskusyi bankowej zażądał zmiany statutu a przynajmniej regulaminu Banku krajowego w tym kierunku, aby Bank udzielał kredytu na budynki drewniane byle ogniotrwale kryte, stawiane w zdrojowiskach krajowych.

W toku wczorajszej debaty szanowny p. Bandrowski dotknął również tej kwestyi, a ja śmiem zaapelować do szanownych Panów kolegów, by troska nasza o nasze krajowe zdrojowiska nie była tylko dyktowaną chwilową ochotą bojkotu obcych. To jest moment niezdrowy, bo zawierający w sobie źródła gorączki, z chwilą kiedy gorączka przejdzie, przechodzi energia.

Jakkolwiek ta chwilowa energia obraca się na pożytek ogółu, to mimo to nie daje ona gwarancyi trwałości. Dlatego jabym wolał, żeby oprócz hasła bojkotu, na które się wszyscy piszemy, na tej drodze pracą naszą kierowała miłość do tego, co swoje, zamiłowanie do bogactw naszego kraju.

A patrzmy się, w jakim stanie znajdują się nasze zdrojowiska? Popatrzmy się na najlepiej w tej mierze uposażoną Krynicę. Jest ona w rękach rządu, nazywamy ją Wiesbadenem, czy Franzensbadem naszym i co ona nam daje? co ona daje tym, którzy do niej przyjeżdżają z dalekich stron, z Syberyi i z Ameryki? Daje złe połączenie, daje brak najprymitywniejszych i najpotrzebniejszych urządzeń.

Co do połączenia kolejowego, to plany dopiero w tych dniach odeszły do Wiednia. Projektuje się kolej sezonową, jak gdyby Krynica nie miała nigdy większej przyszłości przed sobą. Rząd zdecydował się wybudować łazienki, Rada państwa uchwaliła kredyt 850.000 K. wstawiona nawet na ten cel 250.000 K. w budżet tegoroczny, ale kwot tych do tychczas wcale niespożytkowano.

Kąbiny są brudne i niechlujne. Wogóle rząd dziwnie traktuje Krynicę, jakby się obawiał zrobić konkurencyę niemieckim badom. Jest w Krynicy c. k. zakład hydropatyczny o którym goście kąpielowi mówią, że c. k. znaczy całkiem kiepski

(*Wesołość.*)

Przed trzema laty popsuł się w Krynicy kocioł; zamiast go naprawić, zwlekano i groziło niebezpieczeństwo, że cały sezon pójdzie na marne. Na szczęście znalazł się w kraju wielki przemysłowiec, który rządowi do Krynicy pożyczył kocioł.

(**Głosy**. Słuchajcie).

Przyjeżdżający kuracyusze nie mogą znaleść pomieszczenia, bo niema w tym kierunku urządzeń co do pośrednictwa i niejednokrotnie się zdarza, że goście nocują w fiakrach. Wody jest mało, bo $^1/_3$ część wycieka poza cembrzynę. Można znaleść wiele niaujętej jeszcze wody. Ale jest w tym kierunku pewna obawa, bo sam protomedyk lęka się, że przy głębszem wierceniu woda może uciec.

W Karlsbadzie tego się nie obawiano; tam sprudel przy głębszem wierceniu uciekał, ale go znaleziono i ujęto. Geologia i technika mają na to dostateczne środki, by uciekającą wodę ująć można.

W Krynicy brak wodociągów i kanalizacyi; w roku ubiegłym był tam gościem tyfus.

(P. **Maryewski**. Bardzo często).

Rozciągnięto ścisłą kontrolę lekarską nad restauracyą i właściwie w tej restauracyi trują się goście.

Jest to bolesną rzeczą rysować takie obrazy; powie ktoś może, że to nie jest sprawa kraju i że Krynica jest w rękach rządu. Ale nikt chyba nie zaprzeczy, że o takich kwestyach gospodarstwa krajowego, o takich majątkach, które nie są wyłączną własnością właściciela, my tu w kraju mamy prawo i obowiązek mówić, mamy prawo dążyć do tego, by nasz głos tak długo nie przebrzmiewał, aż będzie uwzględniony.

A zresztą inni właściciele w jakiem są położeniu? Co może zrobić akademia umiejętności ze Szczawnicą. Ta królewna w zaczarowanym ogrodzie niema dostępu. Przywożono do niej ministrów, były objady, bankiety, mowy i dopiero dziś, (i kto wie, ile razy jeszcze) mamy na porządku dziennym sprawę wybudowania nareszcie tej koleji, którą Szczawnica powinna była mieć już oddawna.

Nie chcę przechodzić po kolei wszystkich zdrojowisk. Wspomnę tylko jeszcze o Rabce, dokąd i my wozimy nasz najdroższy kapitał, kapitał naszego kapitału, kapitał lokowany na procent składany, nasze dzieci. Rabka nie może wszystkich gości pomieścić a przeważna część ich przebywa na Słonem oddalonem o parę kroków od łazienek. Do tego Słonego z kolei dojechać, to straszne poświęcenie.

Kto zna te stosunki, ten musi przyznać, że obskurniejszego dojazdu kolejowego niema w najbardziej zapadłym kącie kraju.

Dzięki temu, że droga powiatowa, która tamtędy prowadzi, jest niżej wszelkiej krytyki, i dzięki temu, że chociaż rzeka Raba należy do rzek kanałowych, mimo tego odkłada się uregulowanie Słonianki i Koniczanki aż do dalszego okresu, mieszkańcy Słonego, co było w dziennikach i na co patrzałem własnemi oczyma, byli po prostu od najbliższego sklepu z wiktuałami odcięci wodą. I to dzieje się w kraju cywilizowanym, gdzie się melioruje, gdzie się pracuje nie tylko dla tych zdrojowisk, ale równocześnie czyni się zabiegi dla gospodarstwa rolnego.

Wspominam o tem także dlatego, ażeby przypomnieć, że nasze najcenniejsze zdrojowiska przy polityce naszej kolejowej jakimś dziwnym sposobem poodsuwano o 11 km. od kolei.

I tak odsunięto kolej od Krynicy, Rymanowa, Iwonicza, Truskawca.

Powiedziano wtedy, że ta odległość wystarczy, i rzeczywiście wystarczyła do zabicia na jakiś czas naszych uzdrowisk i zdrojowisk.

Należy zaznaczyć z całem uznaniem, że w tym kierunku jest wiele kroków naprzód i że co do Truskawca jest już bardzo bliskie zrealizowania postanowienie Sejmu.

Na wstępie już powiedziałem, że plany co do Krynicy odeszły już do Wiednia i mamy niepłonną nadzieję, że te uchwały Sejmu raz już będą wykonane,

Wiemy, że jeszcze wiele, wiele dałoby się w tym kierunku zrobić, że przysposobności ukrajowienia dróg, które teraz pójdzie na szerszą skalę, można również w wydatny sposób bez ujmy dla innych gałęzi gospodarstwa społecznego uwzględnić nasze miejsca kąpielowe.

Wiem, że przyjdzie chwila, gdzie zdoła się znieść i taryfę lewantyńską i teniekorzystne cła, które sprawiają, że wody mineralne z naszego kraju nie są poprostu w stanie konkurować z wodami obcemi.

A także pod względem fiskalizmu, pod względem śruby podatkowej, dałoby się niejedno zrobić.

W Krynicy np. wymierza się podatki domowo-czynszowe od pełnej kwoty, którą goście płacą za pościel, łóżko, obsługę, światło itd. Któż to wymierza podatek domowo-czynszowy od pełnej ceny dziennej w hotelu?

Wszak w tej kwocie mieści się nietylko czynsz, bo czynsz tam jest mały, ale w tej kwocie mieści się też zarobek hotelarza czy przedsiębiorcy. Nasze władze skarbowe jednak uważają, że to ma być podatek domowo-czynszowy i obliczają go od pełnej kwoty, zamiast wymierzyć właścicielowi hotelu lub przedsiębiorcy, podatek zarobkowy, coby wypadło może w 10-tej części tej kwoty.

W Krynicy np. doszły szykany do tego stopnia, że żądano od gości podpisywania fasyi 2 razy w sezonie, i dopiero bojkot i wyjazd gości sprawił, że śrubę podatkową od tego zamiaru odwrócono.

Gdzieindziej np. na Węgrzech uwalnia się te źródła bogactwa wspólnego od dodatków do podatków.

Węgrzy zrozumieli, że po latach 20, na który to okres czasu rozciąga się uwolnienie, siła podatkowa tych miejsc kąpielowych tak się wzmoże, że im się ta folga w trójnasób opłaci.

A co u nas się dzieje? U nas — w szerszem tego słowa znaczeniu — u nas w Austryi zwołuje p. minister ankietę i do tej ankiety wszystkich zdrojowisk austryackich naszych się nie zaprasza. Zaproszono tylko izby lekarskie, wiadomo w jakim celu, by zjednać sobie poparcie p. lekarzy — spodziewamy się, że pp. lekarze nasi na tem się poznają.

Co zrobili nasi właściciele zdrojowisk?

Nasi odpowiedzieli na to w ostatnim czasie organizacyą, a mieliśmy ich tu w sejmie. Złączyli się w związek i tej pracy, przedsiębiorczości i najlepszej myśli należy chyba błogosławić.

Związek ten będący dziś jeszcze w zarodku nie ma najmniejszej pretensyi, by mógł dopełnić wysokiego zadania, które go czeka, to dopiero w dalszej przyszłości może nastąpić. Ale już dziś kołacze do nas i wniósł petycyę, która dotychczas w komisyi sanitarnej nie jest nikomu przydzieloną.

Związek spodziewa się i ja podzielam to przekonanie, że przyjdzie ten czas, że kiedyś fundusz inwestycyjny znajdujący się przy Wydziale krajowym i mający służyć do dźwigania wszelkich gałęzi bogactwa krajowego jako to, przemysłu: rolnictwa i handlu, będzie mógł być także skierowanym do podźwignięcia wydatności i siły naszych zdrojowisk i miejsc klimatycznych i na rozszerzenie pożytecznej inicyatywy jednostek.

Dziś stawiać w tym kierunku rezolucyę byłoby rzeczą niewątpliwie przedwczesną, ale jedno można już dziś, jeżeli nie uchwalić, to przynajmniej uplanować, a mianowicie troskę Sejmu a imieniem Sejmu potem Wydziału krajowego dla tych spraw można ująć w konkretną formę.

Możliwem jest i powinno to się stać, ażeby nasza magistratura krajowa otworzyła przychylnie ucho dla niedomagań i żądań, ażeby się starała od czasu do czasu bliżej wyrozumieć te żądania, dostrzedz, jakie dotychczas były przeszkody, starać się je usunąć, ułatwić inicyatywę jednostek i poddawać im inicyatywę.

To wszystko możebnem jest tylko wtedy, jeżeli przy departamencie sanitarnym Wydziału krajowego powstanie organ analogiczny jak w innych gałęziach gospodarstwa krajowego, organ, który ja na razie określam jako organ dla spraw zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Niech nikt nie powie, że nam nie wolno tu wkraczać w sferę praw prywatnych, niech nikt tego nie powie, czego nie powiedziano wobec przemysłu.

Przemysł, przedsiębiorstwo przemysłowe jest także własnością jednostek, a jednakże mamy dziś przy Wydziale krajowym w tym kierunku silną reprezentacyę, mamy zorganizowaną pracę.

Jestem zdania, że przy departamencie V. powinien być utworzony pewnego rodzaju inspektorat, któryby w sprawach zdrojowisk to wszystko przygotowywał nad czem departament V. dotychczas radzić nie może, bo departament ten musi obcinać rachunki aptekarskie po szpitalach i sprawdzać, ile z tych rachunków wypada na materyał a ile na robotę lekarstw sporządzanych przez siostry miłosierdzia po szpitalach, co być nie powinno. W departamencie tym powinien być osobny urzędnik, któryby tylko tej jednej sprawie mógł się poświęcić.

Dlatego rezolucya moja brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę ustanowienie przy Wydziale krajowym osobnego organu spraw zdrojowisk i uzdrowisk krajowych i stosowne wnioski przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi;

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Sraruch.** Wysokyj Sojme!

Ja muszu wyskazaty moje powne wdowołenie, szczo dyskusya nad sprawoju tak ważnoju, jak żyie i zdorowle, tak szyroko roztiahnuła sia. Toż pozwolut dostojni panowe, szczo i ja zwernu uwahu na dejaki sprawy w tim napriami a imenno na słabist tuberkulozy, po naszomu zwanoji „suchotamy“, kotra w poślidnych czasach szyryt sia miż narodom. W mojeji okołyci sut seła, de chaty za dlatoho, szczo wsi człeny familji wymerły sut zamkneni, a w mojim seli sut 3 taki chaty.

Znajemo z nauky, szczo se najstraszniszja słabist, bo je zarazływa i perenosyt sia z batkiw na ditej I muszu wyskazaty z toho miścia mij żal, szczo własty w naszim kraju jak najmensze zwertajut uwahu na siu słabist, tak nebezpecznu dla ludzkoho żytia. Zi statystyky perekonujemo sia, szczo zi wsich epidemicznych słabostej, najbilsze prypadaje na suchoty, bo 70%, a własty naszi niczo ne roblat, szczoby tomu zapobiczy; zawedeno wprawdi po kolijach napysy, szczoby ne pluwaty na pidłohu, bilsze niczo. Ale szczo sia dije u nas po sełach, koły czołowik jakyjś zasłabne na siu sła-

bist, to ne ma nijakoji ochorony, szczoby inszi meszkanci chaty ne zistały neju ditkneni, a nawit likar, jak pryjde do takoho chorcho, to ohlane, zapysze taj i pide a najbilsze skaże, szczo tut nema ratunku, musyt umyraty.

Narid prostyj ne maje najmenszoho poniatia o nebezpeczeństwi seji zarazływoji choroby i dlatoho tak ona szyryt sia straszno, w odnim seli prymirom zarazyw muż żinku, ta dity, potim wyjszła za druhoho, toho zarazyła i toj takoż pomer i tak druha chata wymerła.

Trebaż otże zastanowyty sia nad tym, jakiby sredstwa predpryniaty, szczoby ta słabist ne szyryła sia. Persze jabym uważaw, szczoby departament sanitarnyj i Wydił krajewyj i c. k. rada zdorowla pry namisnyctwi wydały broszurky pouczajuczi narid o tij strasznij słabosty. Dalsze szczoby namisnyctwo zwernuło sia do wsich likariw powitowych i prywatnych, szczoby pry wykonuwaniu swojich obowiazkiw pouczały narid, jak maje sia suprotyw toji słabosty zachowuwaty i choronyty.

(P. **Bernadzikowski**. „To każdy lekarz prywatny z obowiązku i sumienia robi!“)

Otże ja panu towaryszewy nawedu fakt: pryniawjem słuhu, kotru pidozriwawjem o tuberkulozu, a poneże maju dity, posławjem jeju do najblyższoho likara w mistoczku z łystom, szczoby jeju zbadaw i meni widpysaw, szczo na tim je. Win ne widpowiw ni słowa — a kołym sia z nym w paru tyżniw potim spotkaw, skazaw: „niech pan tę dziewczynę odprawi, bo jest w najwyższym stopniu tuberkuliczna“, a koły ja zapytaw sia dlaczoho toho pered tym ne skazaw, win widpowiw, szczo ne chotiw robyty jeji prykrosty, bo jabym diwczynu widprawyw. Otże ja jeju widprawyw po tim, a ona wi dwa misiaci pomerła. To je widpowid panu towaryszewy na se, szczo skazaw.

(P. **Bernadzikowski**. „Może na krwotok płucny umarła?“

Ni, na kaszel.

Ja, borony Boże, ne obwyniaju likariw, se ne je złosływa krytyka, znaju szczo ony roblat, szczo mohut i sut obtiażeni praceju. Ale u nas sut taki widnosyny, szczo selane meszkajut w odnij chati, toż duże trudno widdiłyty choroho ale w takych wypadkach, deby sia mohło zarazyty bilsze ludej, jabym dumaw, szczo bułob wskazane perewesty ti osoby do szpytala.

U nas tak dije sia, szczo jak zasłabne korowa na pysk, abo bezroha, to zaraz zjide komisja, weterynari, żandarmerja, zamykajut jarmarky, a czomu? bo korowa zaslabła na pysok.

Ale jak w seli jest 10, 15 ludej chorych na suchoty, to tam zjide fizyk, skonstatuje, szczo w tij chati je słabist, ale szczoby zariadyw jaki sredstwa ostorożnosty, tohom jeszcze ne baczyw.

Ja ne stawlaju osibnoji rezolucyi, ale wyskazuju se bażanie może do departamentu sanitarnoho i rady zdorowla, szczoby zwernuły uwahu na se i wydały zariadżenia widpowidni do włastej, starostw, uriadiw hromadskych, wydały broszurky pouczajuczi do wsich ludej, szczo to słabist nebezpeczna i jak pered neju sia choronyty.

Dalsze prychodżu do druhoji słabosty, kotra nasz chłopskyj stan desiatkuje tj. do szkarlatyny.

Koły szkarlatyna w misti sia pojawyt, to je tut mnoho likariw, sut szpytali i lude radiat sobi, jak mohut. Ale jak na seli sia pokaże, to zabyraje sotky ditej i nema na toje nijakoji rady. Tamtoho roku w mojim seli wmerło 164 ditej, koły urjad hromadskyj daw znaty o szkarlatyni do starostwa, to zjichaw fizyk, skonstatuwaw słabist i wse szczo zrobyw, to se, szczo zamknuw szkołu — ale nijakoho inszoho sredstwa ostorożnosty ne predpryniaw. Narid seho ne rozumije i dlatoho dytyna chora spyt z 4, 5 inszymy w odnim łiżku i słabist zabyraje w toj sposib desiatky i sotky ditej. Jak wże wspimnuwjem, tam de korowa zasłabne, to je i wijt i komisja i żandarmerja, a tam de sotky ditej hyne, nikto o se ne dbaje. Ja sam widnosywjem sia z prośboju, szczoby prysłano likarja, a skazano meni po prostu, na se nema hroszej.

A koły zahlanemo do statystyky, to pokaże sia, szczo i tut nasz ruskyj narid najhirszyj i z jakoji pryczyny?

Pryczyna persza w złim odżywlaniu sia, druha, szczo narid nasz ne je pouczenyj, jak pered toju słabosteju sia choronyty.

I statystyka wykazuje, szczo u naszoho ruskoho naroda załedwo 15% ditej dochodyt do 20 roku żytia, a prydywim sia, szczo sia dije w klasi intiligentnij?

Tam statystyka wykazuje, szczo 25% załedwo umeraje do 20 roku. Otże wydno, szczo własne proświta, inteligencja pewnoji klasy ochraniaje dity wid toji słabosty.

Ja znaju szczo korespondent „Słowa polskoho“ znowu napysze: A dyw, Staruch rozumije sia i na takych sprawach. Dijsno sia rozumije.

Ja ne pryjszow tut za jeho wołeju ałe za wołeju ludej, kotri zrozumiły, szczo ja możu ich zastupaty, i ja duże żałuju, szczo sprawozdatel dnewnyka, na kotroho czeli stoit prezes Koła polskoho p. Głąbiński, taki głupstwa wypysuje, jak szczo my chodymo w biłych hajdawerach; ałe my wże majemo proświtu.

Otże szczoś treba zarjadyty, szczoby czysło smertelnosty w naszim narodi zmenszyło sia?

Poprawyty stan naszoho widżywlania to wże trudna rada wymahaty toho, na to my sami musymo sobi poradyty, ałe możemo wymahaty bilszoji proświty, bilszoji nauky.

Treba wydaty broszuru pouczajuczu i o tij słabosty, jaki ostorożnosty maje sia pry nij zachowaty, treba włożyty na likariw urjadowych i prywatnych obowiazok, szczo jak spotkajut tu chorobu, majut zaraz o tim donesty własthiam; treba pouczyty meszkańciw, treba im zaboronyty, szczoby sia ne schodyły w chatach, hde dity chorujut na szkarlatynu a takoż zaboronyty takym ditiam prychodyty do szkoły.

Bo sam znaju wypadok, szczo taka dytyna pryjszła do szkoły i tam nad knyżkoju distała perszych objawiw: horjaczky i wymiotiw.

(P. **Bernadzikowski**. Zna się pan poseł na symptomatologii;)

Pane doktor! moja biblioteka warta jest bilsza niż 2000 K i krytyka korespondenta „Słowa polskoho“ pewno mene ne ditkne.

Druhoju pryczynoju smertelnosty ditej ne łysz u nas, ałe i na Mazurach jest se, szczo żeńszczyny selański duże newidpowidno postupajut pry kormłeniu ditej.

W odnim seli piśla wykazu szkilnoho buło 106 ditej urodżenych w odnim roci a z toho po 6 litach pryjszło do szkoły łysz 26. Taki straszni widnosyny smertelnosty wykazuje statystyka. I ta sama statystyka pouczaje nas, szczo koły u nas łysz 25% dożywaje 20 roku żytia to na Mazurach 50% a dlaczoho? Bo tam do bratej Mazuriw proświta skorsze dosiahła jak do nas.

Jakżeż kormyt sia dytynu po sełach? Diwczyna widdaje sia, zistaje matereju i ne maje po najbilszij czasty poniatia o tim, jak sia dytynu wychowuje. Maju w mojeji biblioteci broszuru wydanu czerez kliniku krakiwsku, napysana dochtorom Jakubowskim; w tij broszuri podane jest duże łehkie sredstwo, kotre kożdyj selanyn maje na miscy, jak kormyty małeńki dity w misiaciach horjaczych czerwciu i łypniu, bo widomo, szczo w tych misiaciach dity w naślidok zipsutia kiszoczok i żołudoczka sotkamy hynut.

Ne odna mama w rozpuci, bo dytyna w oczach jij umyraje, a ne znaje, szczo maje pid rukoju tak proste sredstwo zapodane w tij broszuri: wziaty odno jajce, widdiłyty żowtko a biłko daty do 6 łyżok perewarenoji wody i toju poływoczkoju kormyty dytynu, koły distane zapałenia kiszoczok tak dowho, doky ne wyzdorowije. W toj sposib ja dwi moi dytyny wyratowaw, i kołyb rada zdorowla wydała totu broszuru okremo dla naroda z opysom jak postupaty razi słabosty, to zapewniaju Paniw, szczo mymo takoho łychoho widżywlania naszoho naroda smertelnist zmenszyłab sia o 50%,

W tij broszuri napysano npr. miż inszymy, szczo mater ne maje do 3 misiaciw horochu jisty; kołyb se ludy znały, toby z pewnosteju se omynuły.

Teper szczo do akuszerok. Jak sia wspomynaje o tij sprawi, to dekotri Panowe w tij Pałati wże uśmichajut sia, a ja ciłkom inaksze zadywlaju sia na niu; bo tam, hde smert zahladaje w oczy dwom najdorozszym istotam hde chodyt o dwi duszi, tam nema śmichu.

Kazaw oteć Stojałowskij, szczo baby wystarczut, ałe ja dumaju, szczo kołyb tak pryjszło o. Stojałowskomu urodyty dytynu, to winby usej czas sto likariw skłykaw!

(*Huczna wesełość*).

Ja moi Panowe dywlu sia na sprawu akuszerok z toczky postupowoji. W dawnych czasach, koły narid buw temnyj, rodyła sia dytyna bez pomoczy akuszerky i dijsno dijały sia tohdy neszczasływi słuczaji, tak szczo łysz naszij

widpornosty zawdiaczaty musymo, szczo tych neszczast bilsze ne buło. Nakołyb tak odnak pryjszło żeńszczynam inteligentnoji klasy w tych obstawynach rodyty dity, to ruczu Wam, szczo i 75% najdoroższych istot hynułob pry tym.

Szcze buduczy postenkomendantom w Delatyni w r. 1892 peredłożyw ja namisnyctwu relacju, kotra musyt sia w jeho aktach znachodyty, relacju domahajuczu ju sia wydania rozporadżenia w sprawi akuszerok.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Ja znaw wypadky, de żeńszczyna baba—znachorka, bo po seli tiji baby znachorky zastupajut akuszerky, to jest najpidlijsza istota, je pyjaczka, jak jeji ne postawysz litry horiłky na stił, to ne pide.

(P. **Bernadzikowski**. Nie wszystkie).

I tiji baby znachorky sut neuczeni najczastsze. Żeńszczyna prosyt taku znachorku, ta znachorka prychodyt i newistka umeraje.

Szczo sia stało?

Boh daw dytynu a po dytyni pryjszła babka i skazała, szczo . .

Ja możu toje skazaty

(P. **Bernadzikowski**. Ależ prosimy bardzo, proszę się nie wstydzić)

szczo Gebährmutter

(P. **Bernadzikowski**. Macica).

macica ne je tam na swojim miscy i prywjazała newistku do hory nohamy.

To je fakt opysanyj w aktach sudowych.

I ja musiwjem na własnyj koszt sprowadyty doktora, kotryj jeju uratowaw.

Oden liśniczyj maw żinku, kotru babka dwa dny muczyła.

Buw wypadok de try dny żeńszczyna sia muczyła, z rozpaczy wsio odinie poderła i łeżała na zemli wraz z dytynoju, potim pomerła i dytyna takoż.

Sotky takych wypadkiw sut opysani w aktach sudowych i ciłkom inaksze treba sia na tu sprawu dywyty.

My chłopy żadajemo, szczoby w kożdim seli buła uczena akuszerka,

(*Żywe oklaski*).

bo to jest duże ważna ricz.

Teper sia zaprowadżaje akuszerky taki, o kotrych ciłkom słuszno p. Stojałowskij skazaw, szczo idut na nauku żeńszczyny z mista, do kotrych naszi żeńszczyny w sełach ne majut dowirja.

Otże jabym prosyw, szczoby Wydił sanitarnyj duże uwzhladnyw nasze selaństwo i pryjmaw na nauku żeńszczyny zi seł, kotri sia zhłaszajut.

Ja podam fakt w tim wzhladi. Ja sprowadywiem z mista akuszerku do moho seła, kotre dosejczas jeji ne mało i ta akuszerka po roku borby musiła sia zabraty, bo narid ne maw do neji dowirja.

My posyłajemo na kurs swoji żeńszczyny i tiji ciłkom zadowolut.

Otże duże słszno skazaw p. Stojałowskij, szczoby z kożdoho seła pokłykaty żeńszczyny a tu fond powitowyj i takoż krajewyj powynen sia pryczynyty do toho a takoż i fond derżawnyj, bo tutky rozchodyt sia o duże ważnu ricz i wełyku.

Ne hodżu sia z p. Senykom, kotryj skazaw, szczo tiji żenszczyny, kobity prywatni, udilajut pomoczy z myłoserdia.

Towarysz Styła wspomynaw wże, szczo w takim seli, de nema uczenoj akuszerky, nikoły takoj kobity ne pustiat, tilky tam, de je akuszerka uczena, używaje sia porady prostoj baby, do kotroji selanka maje dowirje.

Jabym buw za tym, szczoby my wże raz kynuły wsi stari meży namy wkorineni zabobony jak i toj zabobon, szczo prosta babą szwydsze pomoże, jak wczena akuszerka. Ja ne baczyw, szczoby chto zamist do krawcia iszow do kowala, jak maje sobi odinie naprawyty — taksamo sły potreba konia pidkowaty, ja idu do kowala a ni do krawcia.

Ja baczu z toj toczky i dlatoho ne buwbym za tym postupowaniem, szczoby syłoju nakydaty akuszerky, ale postupowo zaochoczuwaty do toho selaństwo, predstawlaty im korysty i nebezpeky wypływajuczy z braku akuszerok.

Ja zapodam fakt z moho seła. Oden hospodar żałowaw zakłykaty akuszerku z susidnoho seła, jak porodyła jemu żeńszczyna chłopcia, natomist zakłykaw babu, kotra kazała, szczo treba zwaryty rosił. Hospodar zarizaw kurku i zrobyw rosił — taj rosił wypyła żeńszczyna i zjiła chliba i kurku a potim pywa sia napyła. Za 6 hodyn wmerła ta żeńszczy-

na, po kotrij dwi dytyny zistały. Widtak potim spotykaje sia zi mnoju i ja jeho spytaw, czomu akuszerki ne kłykaw— a win meni widpowiw: „w nas takyj słuczaj, szczo prosta baba skorsze pomoże“.

„Otże majesz prostu babu“.

U nas meży chłopamy tak ne je. Sylna pryroda chłopska znosyt wsio. Ja wydiwjem żeńszczynu, kotra porodyła dytia i położyła jeho pid piwkopkom a sama żała dalsze.

Pryroda chłopska wsio wytrymaje ałe tilky do czasu!

W tim naprjami treba sia staraty poprawyty naszi obstanowy w tim wzhladi, szczoby w wsich słabostiach my umiły zastosuwaty sia do postupu czasu, do ducha teperisznoho postupu.

Dlatoho ne stawlaju rezolucju, tilki zwertaju sia z prośboju, szczoby w tim wzhladi bilsze uwzhladniano pry pryjmowaniu na kurs akuszerskyj naszi żeńszczyny.

(**Głos**. Tylko żeby były piśmienne). rozumije sia, pyśmenni syły.

Ne budu riszaty inszych spraw, ałe muszu wyskazaty podiakowanie, szczo p. Michałowskij skrytykowaw zakład kulparkowskij tak, jak dijstno musiw jeho skrytykuwaty, tilky ne znaju, czy korespodent Słowa Polskoho jeho tak skrytykuje, jak mene.

P. **Senyk**. Proszu o hołos w sprawi faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

W doteperisznij dyskusyi nad sprawozdaniem Wydiłu krajewoho i komisyi sanitarnoji pidneseni buły dejakymy besidnykamy żałoby na sposib ustanowluwania hromadskych zhladno okrużnych akuszerok.

Z tymy żałobamy ja w wełykoj czasty hodżu sia i choczu tutky dokładnijsze wkazaty na newidpowidnyj i proty zakonnyj sposib takoho ustanowluwania akuszerok.

Sposib imenowania hromadskych akuszerok prypysuje zakon krajewyj z 2. lutoho 1891. (Wistnyk zakoniw krajewych, czysło 17) w §. 17, i rozporjadok wykonawczyj do toho zakona wydanyj czerez Namisnyctwo w porozuminiu z Wydiłom krajewym. Po mysły toho zakona, zhladno toho rozporjadku wykonawczoho majut hromady obowiazok postaraty sia dla sebe o kwalifikowani akuszerky, ałe jest riczeju samych hromad, w jakyj sposib wony sej swij obowiazok spowniat, szczoby łysz po mysły zakona obowiazok sej spownyły.

Dalsze piśla postanow powyższoho zakona i rozporjadku hromada abo sama dla sebe ustanawlaje akuszerku, abo może dobrowilno łuczyty sia z inszymy hromadamy w oden okruh i spilno z nymy ustanowyty dla sebe okrużnu akuszerku.

A znow sami dotyczni hromady łuczaczy sia w oden okruh majut prawo sami czy to w dorozi konkursu, czy w inszyj widpowidnyj sposib akuszerku dla sebe ustanowyty a własty powitowi ne majut prawa samowilno i nasylno nakydaty im akuszerku.

Jesłyż zajdut zakonni wymohy do prymusowoho ustanowłenia takych akuszerok dla hromad w słuczajach, koły hromady w protiahu piw roku ne uczyniat zadosyt wizwaniu własnyj powitowych to i tohdy ustanowłenie akuszerky ne śmije widbuwaty sia bez dorohy konkursu, samowilno i musyt buty pryznana widpowidna ingerencja dotycznym hromadam.

Do tych własno zakonnych postanow ne stosujut sia własty powitowi i duże czasto protyw woli hromady samowilno abo zadla pimsty za jakyjś akt politycznyj prymusowo łuczat hromady w oden okruh, abo samowilno nakydajut takym okruham czy hromadam akuszerku zowsim nesympatycznu mymo toho, szczo dotyczni hromady mały wże wybranu akuszerku ciłkom ukwalifikowanu.

Ne budu nawodyw faktiw, jaki znaju z doświdu, bo se może dekoho podraznyłoby, odnak konstatuju, szczo dijstno tak jest.

Tomu zdałoby sia, szczoby Wydił krajewyj widpowidnym obiżnykom zwernuw uwahu Wydiłiw powitowych, zhladno Namistnyctwo szczoby zwernuło uwahu powitowych własnej politycznych, szczoby wony toczno stosowały sia do postanow powyższoho zakona i rozporjadku i ne robyły nadużyt i szczoby zawsihdy pytały o wolu dotycznych hromad, koły bude rozchodyło sia o ich połuczenie w oden okruh, i szczoby samowilno i nasylno i bez dorohy konkursu ne nakydaty im akuszerok, bo takyj sposib tworyt łysz newdo-

wołenie meży narodom i z tych pryczyn czujemo narikania i żałoby.

Dalsze zdałoby sia takoż, szczoby w podrucznykach szkił narodnych i gimnazjalnych buły pomiszczani pidstawowi widomosty w sprawach hygieniczno-sanitarnych.

W inszych krajach bilsze kulturnych jak nasz np. w Uhorszczyni sut taki widomosty w pidrucznykach szkilnych, a u nas w tim zhladi ne ma niczoho widpowidnoho w pidrucznykach szkilnych.

Sprawozdanie komisji sanitarnoji zwertaje uwahu na te, szczo kożdyj powit powynen stremity do toho, szczoby koneczno maw swij szpytal.

Suspilnist nasza dijstno piznała znaczinie i wahu szpytaliw powitowych i czast powitiw zaniała sia wże organizowaniem widpowidnoji akcji w dorozi prywatnij.

Odnak akcja ta terpyt czerez duże nedbałe jeji wedenie.

Znaju z doświdu taku sprawu w powiti mostyskim.

W Mostyskach pered około 20 rokamy pidneseno sprawu zasnowania szpytala powitowoho.

Zibrano składky, zibrano fond, je wże nawit dim „szpytaliwka“ odnak do nynisznoho dnia nichto ne znaje, w jakim stadyum sia sprawa znachodyt, chto zarjadżuje tym fondom i domom i w jakim stani wzahali sprawa znachodyt sia.

Piśla mojeji hadky bułobu wskazane, szczoby widpowidni czynnyky jak Wydił krajewyj i prawytelstwo krajewe prowadyły ewidencju tych fondiw, abo szczoby zibraty daty pro ti fondy.

Te pryspiszyłoby sprawu bo sponukałoby dotyczni czynnyky po powitach do żwawijszoho zanymania sia akcjeju zasnowania szpytaliw po powitach.

Możeby sprawa skorsze ruszyła w pered, jesłyby suspilnist, kotra składała żertwy na szpytali, mała publyczni sprawozdania, szczo z tymy fondamy dije sia.

A takoż i fondy musiłyby buty w bilszim porjadku i bułaby nadija, szczo sprawa zasnowania nowych szpytaliw po powitach iszłaby żywijszym tempom jak dosy.

Dlatoho bażaniem mojem jest, szczoby Wydił krajewyj w ślidujuczim sprawozdaniu predłożyw nam wykaz takych fondiw szpytalnych po powitach, szczobyśmo mohły zoryentowaty sia, de jaki fondy sut, jaka ich wysota i ewentualno, szczoby można pobudyty ich do żytia.

To ricz duże ważna, bo publyczna kontrola sponukałaby widpowidni czynnyky powitowi do bilszoho porjadku i do żywijszoho tempa w zasnowuwainu szpytaliw powitowych.

(*Brawa i oklaski*.)

Marszałek. Dla sprostowania faktów do głosu zapisał się p. Michałowski. Udzielam mu głosu.

P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Poseł Trzecieski i ks. poseł Stojałowski podnosili we wczorajszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej, że w przemówieniu mojem domagałem się usunięcia SS. miłosierdzia od pielęgnowania chorych.

Prostuję faktycznie, że przeciwnie, domagałem się pomnożenia liczby SS. miłosierdzia w zakładzie dla umysłowo chorych, uważam bowiem SS. miłosierdzia jako najodpowiedniejsze do tych czynności i dla tego w mieście, które tutaj reprezentuję, popierałem je zawsze tak w szpitalu powszechnym, jak i w ochronkach, wiem bowiem, że one te trudne, poświęcenia wymagające usługi, spełniają z takiem zaparciem, które może pochodzić tylko z prawdziwej chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Ale Szanowni Panowie, jak to powiedział p. Jahl, zakonnice są ludźmi—a między ludźmi muszą być różnice, to też jedne spełniają te ciężkie obowiązki z większym a drugie z mniejszym zapałem i dlatego w przemowie mojej powiedziałem, że chorzy pozostawieni są na łaskę lub niełaskę brutalnych dozorców i obojętnych sióstr.

Ponieważ zaś ten wyraz „obojętny“ bez złej woli użyty, podrażnił niektórych członków tej Wysokiej Izby, i przeto ja odwołuję ten wyraz a czynię to dlatego, bo sądzę, że jakkolwiek są w społeczeństwie naszem sprawy, których nawet lekko poruszać, lekko dotykać bezkarnie nie wolno, to przecież wyraz „obojętny“ bez złej woli przezemnie użyty, nie powinien nikogo drażnić w tej Wysokiej Izbie, zwłaszcza, że zaznaczam tutaj publicznie, że dla działalności SS. miłosierdzia w kraju naszym jestem z pełnem uznaniem.

Pragnąłbym tylko, aby one do tej ciężkiej a odpowiedzialnej służby były wyszkolone, a że one dotąd nie są przysposobione, to stwierdził krajowy inspektor szpitali, jako też p. Szef departamentu V, którego zapytaniem, czy zwiedzał kiedy zakład obłąkanych w Kulparkowie, obrazić nie chciałem, a jeżeli zapytanie to było mu niemiłem, to go tutaj publicznie przepraszam.

W końcu zaznaczam, że uwagi moje podniesione we wczorajszem mojem przemówieniu, oparłem głównie na sprawozdaniu głównego inspektora krajowego szpitali, jakoteż na własnem przedświadczeniu.

Marszałek. Dla sprostowania faktów do głosu zapisany p. Senyk. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Senyk**. Wysoka Pałato!

Na słowa p. Starucha, kotryj skazaw, szczo win ne hodyt sia na moi pohlady, szczo do akuszerok, prostuju faktyczno, szczo ja łysz markowaw, szczo w seli okremim, hde jest taka ispytowana akuszerka a pryjde taka neispytna do pomoczy, to taka ispytowana zaraz pysze skarhu do starostwa, na toti zwyczajni akuszerky, kotri pryjszły jakojś żenszczyni z pomoczeju.

Ja ciłym sercem jeśm za tym, szczoby takym kandydatkam selskym dawaty subwencju i stypendja, szczoby ony dijistno nauczyły sia i pomahały ludiam po sełach, odnak jeśm za tym, szczoby starostwo ne karało takych akuszerok neispytowanych, jesły prynosiat pomicz rodiaczym.

Dlatoho prostuju faktyczno i proszu pryniaty do widomosty, szczo mij pohlad hodyt sia zowsim z pohladom posła Starucha.

Marszałek. W sprawie formalnej prosił o głos p. Merunowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz**. Zaznaczam, że w dyskusyi szczegółowej postawię rezolucyę dodatkową do wniosków komisyi.

Marszałek. Dyskusya została wyczerpana. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**.

Wysoki Sejmie!

Już kilku mowców stwierdziło, że jest rzeczą niebywałą, aby dyskusya w sprawach sanitarnych w tym Wysokim Sejmie tak długo trwała, jak obecna.

Razem z innymi cieszę się tem bardzo, a cieszyłbym się jeszcze więcej, gdyby nie to, czego żałowaćby należało, że dyskusya ta wywołaną została kwestyą uczuciową, że dyskusya toczyła się dlatego tak obszernie, ponieważ w żywych barwach zaznaczyło się to, co jednego lub drugiego posła bolało.

Z mego stanowiska muszę powiedzieć, że nigdy nie kieruję się uczuciowością w sprawach sanitarnych. Sprawy sanitarne uważam jedynie, jako bardzo ważny dział gospodarstwa krajowego, który powinien pozostawać w równowadze z innymi działami tego gospodarstwa.

Tematy, które tu były poruszone, są tak obszerne, że nie łatwo ująć je w jedno przemówienie, ani w jakąś broszurę, bo chcąc w tej kwestyi wszystkiego dotknąć i na wszystko dać wyjaśnienie, potrzebaby bardzo wielkiego tomu, aby to wszystko w nim pomieścić się dało.

Sprawy sanitarne mają tę właściwość, że wymagają koniecznie pewnych, chociaż nie wielkich, ale zawsze pewnych wiadomości zawodowych, w celu wydania o nich należytego sądu.

Nie chcę, proszę Panów, przez to powiedzieć, że ktoś nie posiadający zawodowych wiadomości, nie powinien się nad temi sprawami zastanawiać i zdania swego wypowiadać, ale twierdzę, że każdy, kto zdanie swoje w tych sprawach wypowiada, musi koniecznie liczyć się z pewnemi zawodowemi uwagami, które cały przedmiot muszą, że tak powiem, regulować i dyskusyę na pewne, właściwe tory sprowadzać.

Dlatego też, mimo że sprawy te tak wszechstronnie już omawiano, muszę zabrać głos i kwestye niektóre tutaj poruszyć i omówić.

Przedewszystkiem wypowiadano ogólne poglądy, poruszano sprawy dotyczące najrozmaitszych dziedzin, sprawy obchodzące mniej lub więcej czynniki krajowe, a później przechodzili mowcy do szczegółów. Powiedziałbym, że ta dyskusya dałaby się podzielić na pewne działy i tak: na dział dotyczący spraw ogólnych sanitarnych krajowych i na dział spraw sanitarnych, pozostających pod bezpośrednim kierunkiem autonomicznych władz krajowych, w którym mieściła się pewnego rodzaju jak gdyby krytyka działalności tych władz krajowych.

Co się tyczy ogólnych spraw sani-

tarnych, już zaznaczyłem, że potrzeba do tego bardzo dużo czasu i miejsca, ażeby je wyczerpać. Co się tyczy spraw tych, które należą, że tak powiem, bliżej do Departamentu V-go, chcąc o nich sądzić, przedewszystkiem trzeba zdać sobie sprawę nietylko z tego co jest dzisiaj, ale i z tego co było dawniej.

Łatwo jest rzucić krytykę, łatwo jest powiedzieć, że to i owo jest złe, że jednego i drugiego brakuje. Jeżeli się Panowie dobrze zastanowią nad tem co było w tej Wysokiej Izbie w tych sześciu godzinach powiedziane, to zobaczą, że właściwie największa część tego, co było powiedziane jest właściwie parafrazą tego, co Panowie znajdują w sprawozdaniu Departamentu, w sprawozdaniu p. inspektora, w sprawozdaniu z inspekcyi i w sprawozdaniu komisyi sanitarnej. Mowcy powoływali się na to, co przeczytali w tych dokumentach.

Co to znaczy?

To znaczy, że ani Wydział krajowy, ani Departament, ani p. inspektor, ani komisya sanitarna nic nie ukrywają, tylko wszystko na jaw wystawiają. Uczynili to tak samo tego roku, jak to czynili i w innych latach, tylko, że, w innych latach przechodziło się nad tem mimochodem do porządku dziennego a dziś wglądnięto w te sprawy głębiej i zaczęto się nad niemi zastanawiać.

Z nowych rzeczy, których nie ma w sprawozdaniach, o których wspomniałem, cytowano tylko fakta pojedyncze, którymi Panowie mowcy starali się udowodnić i wzmocnić to, o czem mówili.

Może zbyt mało w sprawozdaniach powiedziane było o gruźlicy i tu przyznaję, że można było więcej powiedzieć i słusznie ten temat omawiano i w tym kierunku zwrócone mowy miały najwięcej racyi. Jeżeli chcemy mówić racyonalnie o naszem szpitalnictwie, o naszych stosunkach zdrowotnych, to powiedziałbym, że trzeba koniecznie zastanowić się nad tem, jaki był dawniej stan naszych szpitali a jaki jest dzisiaj. Nie chcę się szeroko rozwodzić, ale stwierdzam, co faktem jest, że w czasie, gdy kraj objął od Rządu szpitalnictwo krajowe, działy się rzeczy straszne, rzeczy, które gdybym chciał opowiadać, mógłbym wywoływać silne wrażenie. Przyniosłem ze sobą na trybunę dokumenta, bo myślałem, że ta dyskusya będzie trwać króciej, że zatem będę mógł urozmaicić Panom rzecz rozmaitemi opowiadaniami i faktami cytowanymi z książek. Od tego odstępuję, muszę jednak zaznaczyć, że bywały rzeczy horrendalne i podam tylko kilka szczegółów.

Proszę wziąć na uwagę, że nie takie to dawne czasy, bo niemal za mojej pamięci, lat temu około 30 kiedy jeszcze prowadzono umysłowo chorych, ujętych takiemi żelaznemi kleszczami wielkiemi; nie tak dawno spalił się szpital w Złoczowie, w którym był słup, do którego łańcuchami przywiązywano chorego, który miał być operowanym.

Jeżeli idzie o dawniejszą organizacyę służby szpitalnej, to mamy taki obrazek, że służba nie dostawała pożywienia w szpitalach tylko pieniądze i dostawała kredyt w szynku, że w szpitalu był szynk, a tu we Lwowie nie tak dawno, bo około r. 1870 był szynk „pod trupem“ (tak się nazywał szynk obok szpitala na rogu ulicy), gdzie ci, którzy dawali w szpitalu jeść chorym, gwarantowali za wódkę i jedzenie służby, które ta ostatnia w tym szynku na kredyt brała. Z tamtąd ściągano do chorych posługaczy.

A sądzę, nikt z Panów nie wątpi, że ludzie ci w tym szynku nie jedli, oni tam tylko na wódkę chodzili nie na jedzenie, a jedli w szpitalu pożywienie, dla chorych przeznaczone.

Takie były stosunki, które trudno nawet opisać. Proszę pomyśleć w jakich warunkach znajdowali się chorzy?

Panowie pozwolą i JE. p. Marszałek pozwoli, że odczytam tylko parę wierszy z opisu tych stosunków, jakie panowały w tych czasach w szpitalach.

(*czyta*)

„Stan szpitali w Galicyi był taki, że dziś uwierzyć nawet trudno najbezstronniejszym współczesnym opisom. Pomieszczeni przeważnie w zrujnowanych najętych budynkach, otoczonych gnojowiskami, położonych w sąsiedztwie zajazdów, szynkowni, targowic, oddane były na łaskę przedsiębiorców, którzy za dzienną opłatą od osoby dostarczali żywności, leków, opieki i t. d.

Kobiety leżały na salach z mężczyznami, umarli z żywymi, tyfusowych w okresie gorączkowym przywiązywano powrozami do łóżka. Służba nie otrzymywała żywności, tylko płacę w gotówce, lub kredyt na wódkę, kiełbasę i t. d.“

Proszę Panów! niech to, co powiedziałem, będzie probierzem i miarą tego,

jakie były stosunki. Jakie były stosunki, odnoszące się do służby, odnoszące się do pomieszczenia chorych, takie też same stosunki istniały we wszystkiem.— Takie rzeczy odebrał kraj i w takich warunkach kraj pracował w szpitalnictwie.

Dlaczego to mówię?

Dlatego to mówię, bo jeżeli chcemy teraz oceniać rzeczy, to musimy porównać, jak było n. p. w roku 1870tym u nas, a jak było za granicą, dalej musimy porównać stan dzisiejszy naszych szpitali z zagranicznemi. Musimy zapytać jak jest u nas a w innych krajach, w których to jest lepiej, a z tego wyniknie, jeżeli kto się chce więcej zagłębiać i badać, że stosunek ten w tych czasach, kiedy kraj obejmował szpitalnictwo, wtenczas kiedy te stosunki istniały, o których wspomniałem, że ta różnica między szpitalami innych krajów zagranicznych a naszego była daleko większą, niż ta, która istnieje dzisiaj. Czyli innemi słowy, stosunki od czasu objęcia szpitalnictwa przez kraj, poprawiły się, bo kraj nietylko prowadził szpitalnictwo ku lepszemu w tem tempie, jak w krajach sąsiednich, ale poszedł tempem szybszem, on nie doścignął tamtych krajów, ale w każdym razie zmniejszyła się odległość pomiędzy jednymi a drugimi szpitalami i to proszę Panów może być tylko miarą tego, czy i o ile kraj spełniał swe zadanie. Tak jest, to się da stwierdzić a powiedziałbym nawet, że da się rachunkowo stwierdzić.

Jeżeli w ten sposób rzecz wezmę i tak będę porównywać, to muszę powiedzieć, że nietylko jest bardzo znaczne polepszenie stosunków, ale że zastanawiając się nad poszczególnymi okresami działalności kraju widzimy, że przez lat 20 pierwszych po objęciu szpitali w zarząd kraju zrobiono o połowę mniej jak w ostatnich siedmiu latach w szpitalnictwie krajowem.

Stwierdzić więc można nietylko to, że postęp istnieje i że ten postęp idzie w matematycznym, ale że idzie w innym stosunku, coraz szybszym. To nie są rzeczy łatwe, któreby odrazu zrobić się dały, na takie rzeczy składały się generacye. Szpitalnictwo nie jest rzeczą dzisiejszą i jeżeli raz było zaniedbane w kraju u nas do tego stopnia, to znowu dziesiątek lat potrzeba, aby do pewnej należytej wysokości doszło.

Zdaje mi się, że jest faktem niezaprzeczonym, że pod wielu względami stoimy gorzej jak najbiedniejsze kraje koronne, jak Dalmacya i Bukowina. To jest faktem, bo my mamy stanowczo mniej łóżek, gdyż jedno na 1200 do 1300 ludności, kiedy w Dalmacyi wypada jedno na 1100 a w Bukowinie na 990 ludności. Stoimy więc gorzej, ale tu naraz doścignąć jest niepodobieństwem. Zresztą składały się na to rozmaite czynniki, czynniki natury ekonomicznej. Ja nie jestem ekonomistą, tylko lekarzem, patrzę i studyuję, ja nie umiem wszystkiego, to trudno, tylko w jednej rzeczy starałem się jakoś więcej obznajomić, ale muszę powiedzieć, że nie we wszystkich krajach dzieje się to, co się dzieje u nas, co może jest do pewnego stopnia naszą właściwością narodową a mianowicie to, co nieraz spostrzegłem, że jeżeli władza centralna krajowa ma jakąś sprawę w swoich rękach, to wszyscy kładą ręce do kieszeni i mówią: mamy takich, którzy się tem powinni zajmywać, niech oni robią. Mamy kraj, Wydział krajowy, Sejm, płacimy na to podatki, więc niech się starają te Władze o to co potrzebne, niech się starają o szpitale i t. d.

Tak się traktować rzeczy nie da, jedna strona w takich rzeczach działać nie może, musi być koniecznie inicyatywa i równoczesna praca z dołu a tej u nas właśnie brak. Ten brak odbija się w tem, że mamy za mało szpitali w kraju, mamy $1^1/_2$ miliona ludności bez jednego łóżka.

Mówiono tu o domach dla rekonwalescentów. Kwestya to bardzo ważna. Czy przy szpitalach dla obłąkanych, czy także i przy innych. to rzeczy nie zmienia. Czy tak czy siak, jest to kwestya bardzo ważna, czysto ekonomiczna, wielu rekonwalescentów i chorych, którzyby mogli się mieścić bardzo dobrze i kosztować niewiele, w domach przytułkowych zalega niepotrzebnie szpitale, co u nas tak wiele kosztuje. Trzebaby to koniecznie usunąć, trzebaby koniecznie domów dla biednych i rekonwalescentów.

Ale to jest kwestya, która się nie da prawie poruszyć.

Przed trzema laty postawiłem wniosek z inicyatywy poselskiej w tej Wysokiej Izbie, ażeby rozpocząć akcyę w celu stworzenia domów dla rekonwalescentów i przytułków dla chorych nieuleczalnych. I cóż się pokazało, gdym się dalej w tę sprawę wgłębił? przekonałem się, że tu postąpić kroku nie można, jeśli się nie

stworzy ustawy normującej opiekę nad ubogimi. To, o czem wspomniał p. Jabłoński, praca bardzo dzielna p. Dąmbskiego, którą przygotował już dla Sejmu (a która zdaje mi się nie przyszła pod obrady), wykazuje, że jest to dział wymagający takich kolosalnych nakładów pieniężnych, że właściwie w dzisiejszych warunkach do tego wziąć się nie można.

Muszę się teraz wrócić do tego, co powiedziałem o braku u nas inicyatywy i współdziałania z dołu i oświadczyć, że znakomicie dałaby się ta rzecz załatwić i zorganizować przy pewnej dążności z dołu.

Niechaj tu będzie przykładem praca p. Kraińskiego w Sokalu, który z funduszów kar i innych, które u nas w kraju idą na marne, stworzył taki dom przytułkowy, a który się znakomicie rozwija z korzyścią dla ubogich chorych, dla rekonwalescentów, z korzyścią dla społeczeństwa i z korzyścią dla funduszu krajowego.

Podobny dom powstał w Tarnowie, a wreszcie jest trzecie miasto w Galicyi, w którem podobna instytucya ma być do życia powołaną.

Zdaje mi się, że w Tarnowie ks. Walczyński działał w tym kierunku i zakład stworzył. Mamy tedy przykłady, są fundusze, są środki, trzeba tylko dobrej woli, trochę pracy, działania ale z dołu, a rzecz by się pięknie rozwinąć mogła. Takich tedy domów mamy dwa, trzeci ma powstać, a o tem, że takie instytucye dobrze się krajowi przysługują, nie chcę się w tej chwili rozwodzić. Gdyby wszystkie powiaty poszły za tym przykładem, w kilku latach, prawie bezwiednie byłoby wielkie, bardzo doniosłe dzieło do życia powołane.

Proszę Panów! Mówiąc ogólnie, zanim przystąpię do szczegółów, przez niektórych pp. mowców poruszonych, muszę zaznaczyć, że w debacie był pewien tenor zarzutów, w pewnej mierze za ostro przeciwko departamentowi V. występujący. Mojem zdaniem to, co szanowni pp. mowcy w Wysokiej Izbie wypowiedzieli, to z małymi wyjątkami zaczerpnięte zostało ze sprawozdania Departamentu i pana inspektora. Również na podstawie tego, co tu wypowiedzianem zostało, mogę skonstatować, że wszystkie niemal kwestye, w ciągu dyskusyi poruszone, były też podniesione w sprawozdaniu komisyi.

Przedewszystkiem komisya sanitarna zwraca uwagę, że Departament V. pewnych kwestyj w swem sprawozdaniu nie poruszył. Działo się to dlatego, że niektóre sprawy przedłożył Departament Wysokiemu Sejmowi w osobnych sprawozdaniach, inne nie były opracowywane a inne wreszcie zostały załatwione. Komisya sanitarna żąda od departamentu, aby przedstawiał wszystkie sprawy, aby mogła przedstawić Wysokiemu Sejmowi całokształt działalności Departamentu.

Czyniono Departamentowi zarzuty, że nie wszystko jest tak, jakby być powinno.

Ależ, moi Panowie! Nie można wszystkiego zrobić od razu, jak to wykazałem, trzeba czasu i to długiego czasu, a co więcej pieniędzy. Muszę też powiedzieć, że niesprawiedliwe i krzywdzące było zapytanie do szefa Departamentu V. w sprawie wizytacyi zakładu kulparkowskiego. Komisya sanitarna jeździła nietylko do Kulparkowa, nietylko do Kobierzyna, ale i do poszczególnych szpitali. Na pytanie, czy szef Dep. V. także jeździł odpowiem, że jeżeli jeździł sam JE. p. Marszałek, to tembardziej jeździł i szef V. Departamentu. Mnie, z rachunku mojego wynikło, i to umieściłem na końcu sprawozdania, że postępy, jakie w ciągu ostatniego 10-lecia w szpitalnictwie zrobiono, zawdzięczyć należy szefowi Departamentu V-go. To, że się z wielu stron tej Wysokiej Izby objawia pewne niezadowolenie z tego, że w szpitalnictwie nie wszystko jest tak, jakby sobie tego życzyć można, nie jest jeszcze dowodem, że się nie robi tego, co robić potrzeba. Tutaj trzeba się przekonać pierwej, czy praca na tem polu była wydatną i wówczas dopiero wypowiedzieć swe uznanie lub niezadowolenie. Ja jestem 33 lat lekarzem, 26 lat pracuję w szpitalnictwie i mogę powiedzieć, że zdumiony jestem i dziwię się, że człowiek, nie mający specyalnych zawodowych wiadomości, tyle w szpitalnictwie zrobił — i że w szpitalnictwie spotykamy tak mało rzeczy takich, o którychby się powiedziało: szkoda, że na to wydano pieniądze.

Te słowa wypowiedziałem w komisyi, a komisya je przyjęła. I jeszcze raz powtarzam, że tylko uznanie i wdzięczność szefowi Dep. V-go się należą.

(*Oklaski*).

Przejdę teraz do spraw poszczególnych, poruszonych w debatach. Dziwiono

się, że komisya sanitarna przywiązuje wagę i chwali oszczędną gospodarkę — dla wyjaśnienia muszę zaznaczyć, że tu nie rozchodzi się o robienie oszczędności na tem co służy do opieki i pielęgnowania chorych, ale chodzi o dobrą administracyę funduszami, ale chodzi o oszczędności, dające się uzyskać przez zaprowadzenie dobrej gospodarki. Komisya sanitarna jest za najhojniejszem uposażeniem szpitali w kierunku właściwej opieki i pielęgnacyi chorych.

Była mowa o braku pewnej przewodniej myśli lekarskiej i mówiono wiele o Kulparkowie. Jeżeli na co skarżyć się możemy, to chyba przecież nie na Kulparków!

W r. 1902 była zwołana ankieta, która miała na celu zbadanie stosunków szpitalnictwa krajowego, która też bardzo gruntownie zastanawiała się nad różnemi kwestyami. Dała też ona pobudkę do podjęcia rozmaitych prób i doświadczeń. Otóż, w półtora roku po tej ankiecie, kiedy Izba obradowała, powstało w komisyi sanitarnej pytanie, a raczej myśl zastanowienia się nad tem, jakich byłoby potrzeba funduszów, aby zaspokoić konieczne potrzeby w dziale szpitalnictwa krajowego i obliczyliśmy, że na tę jedną sesyę, tj. na jeden rok potrzebaby 12,000.000 koron i że ta suma zaledwieby wystarczyła no najkonieczniejsze potrzeby szpitalnictwa krajowego. Obliczenia te doszły do wiadomości posłów, powstało zaniepokojenie i głosy: „Co komisya sanitarna robi?! — Na miłość Boską! takie żądanie od funduszu krajowego, — to niepodobieństwo, od razu tych wszystkich rzeczy zrobić nie można!“

A mimo tego zaniepokojenia, co zrobiono dla umysłowo chorych? Oto w Kulparkowie jest 500 łóżek nowych, w Krakowie jest 600 miejsc nowych dla chorych umysłowych, w Krakowie powstaje też osobna klinika dla obłąkanych i tak samo we Lwowie będzie oddział kliniczny osobny. Ale wykończenie tego potrzebuje pewnego czasu, to się dopiero robi, a o tych rzeczach, które są dopiero w robocie trudno coś pisać w sprawozdaniu i narzekać na Departament V.

Niewątpliwie, że w szpitalu kulparkowskim istnieją pewne rzeczy złe, prawdą jest, że istnieje tam czerwonka, ale jest ona tam od lat 10-ciu (to znaczy, że nie została dotychczas wykorzenioną), bo z powodu przepełnienia nie można było tej rzeczy zaradzić i sprawy uregulować. Następnie: brak wody. Wody brakuje rzeczywiście, i to jest kwestya, nad którą potrzeba się zastanowić i nad tem debatować. Wody brakuje od samego początku istnienia tego szpitala w Kulparkowie. Były też wnioski, ażeby zakład kulparkowski z powodu braku wody przenieść gdzie indziej, był też wniosek, ażeby do Kulparkowa wodę sprowadzić. Muszę o tem wspomnieć dla tego, że rzecz nie ma się tak, jak ją niektórzy pp. mowcy przedstawili. Daleki jestem od tego, ażebym miał im zarzucić, że powiedzieli coś niezgodnego z prawdą, muszę jednak powiedzieć, że twierdzenie swe postawili tylko skutkiem nieznajomości stosunków i rzeczy w fałszywem przedstawili świetle.

I tak jeden z pp. mowców powiedział, że służba szpitalna wykonywa przez pewien czas t. zw. ordynacyę zbiorową, co miałoby się znaczyć, że służba stosuje jedne i te same środki do wszystkich chorych bez względu na rodzaj choroby; dalej wspomniano, że chorych się usypia. No, wiadomo, że babki i mamki, jeżeli dziecko jest trochę chore, to je usypiają, aby nie krzyczało — ale w szpitalach dla umysłowo chorych ta sprawa tak nie stoi, jak sobie niektórzy panowie na podstawie faktów albo opowiadań z życia domowego przedstawiają

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że w Kulparkowie odbywają się codzien nie 2 wizyty lekarskie, rano i popołudniu, kiedy to właśnie lekarz ordynuje środki lecznicze.

Powiedziano dalej, że brak tam apteki. Przepraszam. Każdy oddział ma swoją aptekę, na każdym oddziele jest podręczny skład środków, jakichby w danym razie użyć potrzeba było. Leczenie psychiatryczne nie wymaga tego, ażeby w szpitalu była bezustannie czynna jakaś pracownia apteczna. Z drugiej zaś strony nie jest znowu tak, aby tam wcale żadnej apteki nie było.

Jeżeli trzeba środka jakiegoś, który nie jest pod ręką, bierze się z pobliskiej apteki na kraju miasta położonej. Otóż lekarz po południu ordynuje środki. A teraz pytam, czyż nawet w najzamożniejszej rodzinie nie bywa to samo? Czyż nie bywa tak, że lekarz, odbywszy po południu u chorego wizytę, powiada: „Jeśli będzie spał, to nie trzeba mu nic dawać, a jeśli będzie niespokojny, dać mu

to lekarstwo, a jeśli będzie się rzucał, to należy mu dać znów inne".

To są zwykłe rzeczy i trudno od szpitala wymagać czegoś więcej!

Ale podnadto w Kulparkowie jest jeszcze trzecia lekarska wizyta późnym wieczorem, podczas której robią się podskórne wstrzykiwania leków, stosowanie środków heroicznych, które są zawsze w rękach lekarza. Wizyta ta dotyczy szczególnych chorych.

W samą porę (mowca zwraca się do wchodzącego do sali p. Hańczakowskiego) wszedł właśnie p. sędzia, który podniósł w tej mierze zarzut. Ani na chwilę nie wątpię, że fakt jest prawdziwy, jednakowoż o jednej rzeczy nie wspomniał szan. mowca, a mianowicie, że otrucie nie nastąpiło skutkiem użycia sulfonalu, tylko stało się skutkiem użycia chloralu, którego chory zażył zadużo i umarł. Ale to trudno, gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą. W tym przypadku zakonnica otrzymała polecenie od lekarza, aby choremu pod noc podała środek silny tak zwany „chloralhydrat"; zakonnica ta zasłabła i zleciła swą służbę drugiej, ta znowu poleciła obsługę chorego posługaczce, która choremu dała za dużą dozę i chory umarł otruty.

Był to zatem nieszczęśliwy, pożałowania godny przypadek, ale takie rzeczy zdarzają się wszędzie. Mogła być niesumienność w pełnieniu obowiązku, zaniedbanie, nadużycie i t. d. Mamy niesumiennych lekarzy, profesorów, sędziów, rolników — tak samo, nic dziwnego, że mogła być i niesumienność zakonnicy.

P. sędzia zaznaczył, że nie dał tej sprawy do dalszego badania, ponieważ nie widział złej woli — i to stwierdzam. Stwierdzam też, że lekarz w Kulparkowie odbywają w dniu trzy wizyty.

Mówiono o tem, że chorym łamie się żebra, że się im wybija zęby — to prawda, że się to zdarza i może w Kulparkowie częściej niż gdzieindziej z powodu przepełnienia, ale nie mówinono, że chorzy łamią żebra także posługaczom i wybijają im zęby, a co najważniejsza, nie powiedziano, że dzieje się to w zakładach najlepiej urządzonych w całym świecie. Niema zakładu, gdzieby takich rzeczy nie notowano, a to już zmienia postać rzeczy.

Przechodzę teraz do Sióstr Miłosierdzia. Z dyskusyi odnosi się poniekąd dziwne wrażenie, mianowicie, że nikt się niechce dotknąć tego przedmiotu, ażeby może nie powiedzieć za dużo. Takie ja przynajmniej odniosłem z dyskutyi wrażenie. Ja jednak zapatruję się objektywnie, bo szukam w szpitalnictwie interesu kraju, zastanawiałem się nie nad tem, czy mają być Siostry bądź zakonne, bądź niezakonne, ale nad tem, co jest dla kraju lepsze i w danych warunkach korzystniejsze? Nigdy nie żądałem, ażeby ksiądz był świętym — a tak samo i zakonnica. Może ona tak samo skutkiem życia odosobnionego podpadać rozmaitym ułomnościom i najrozmaitsze błędy popełniać, a powiem, że w życiu zakonnem w pewnych kierunkach skutkiem zboczeń nerwowych błędy pewne są możliwe.

W czasie 30-kilkuletniej mojej praktyki widziałem różną obsługę w szpitalach, świecką i zakonną, widziałem ją w szpitalach zagranicznych i krajowych. Otóż przyszedłem do przekonania, że w naszych warunkach obsługa zakonna jest 10 razy lepszą, aniżeli świecka.

To dla mnie zupełnie wystarcza, ażeby rękami i nogami, że się tak wyrażę, tego się trzymać. Stawiają nam za przykład, że w Berlinie i we Wrocławiu są prywatne siostry, które się opieką nad chorymi w szpitalach zajmują. Ale tam są instytucye wielkim nakładem utrzymywane i bardzo dobrze urządzone, tam są szkoły, których my nie mamy, na które nas niestać, a w których się te osoby kształcą umyślnie do tych celów. W braku takich wyszkolonych i wykształconych świeckich osób i świeckich zgromadzeń, siostry nasze zakonne są dla nas dobrodziejstwem.

Nie przeczę jednak, że dzisiejszy układ z Siostrami Miłosierdzia, względnie ich stosunek do szpitalnictwa ma pewne wadliwości.

Mówi się, że Siostry Miłosierdzia zanadto wiele kwestyi religijnych poruszają, zanadto uważają na pobożność służby i maltretują ją tem, zamiast zajmować się chorymi. Ja jako lekarz muszę powiedzieć, że tak nie jest. Jedna albo druga zakonnica może się przechylać nie raz zanadto w swej działalności w tym kierunku, sądzę, że to nic dziwnego. Na ogół tak nie jest.

Ten czynnik religijny, ta kwestya utrzymywania służby w jakiejś religijności, niema tylko znaczenia utrzymania

jej na pewnej wysokości moralności, ale ma bardzo doniosłe znaczenie dla całej jej działalności.

Niech Panowie zwrócą na to uwagę, że ta służba rekrutuje się z najniższych sfer społecznych. To są ludzie biedni, którzy w braku innej służby i innego zajęcia idą służyć do szpitala. To są ludzie, którzy pracują za 6 do 8, a jak już bardzo wiele to za 10 złr. miesięcznie.

Taka posługaczka szpitalna daleko więcej ma do czynienia w szpitalu niż w domu prywatnym. Ona musi w nocy wstawać, bardzo często, dotykać się przy chorym bardzo nieprzyjemnych rzeczy; ona nie ma święta. Ja wiedząc o tem dobrze, jakie to ma dla tych ludzi znaczenie, nie opuszczam nigdy żadnej niedzieli i w niedzielę rano jestem na wizycie właśnie wtedy, kiedy służba Boża w kościele się odbywa.

Jestem dlatego, aby pokazać, że i ja także pracuję przy chorych w niedzielę, bo wiem, że służba szemrze, że właśnie w tym czasie, kiedy służba Boża się odbywa, musi baseny wynosić, oczyszczać chorych, brać w ręce śmierdzące przedmioty i t. d. Przez 20 lat najpierw w Krakowie a później we Lwowie, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia i Wielkiej nocy, nie opuściłem służby szpitalnej, właśnie wtenczas, kiedy się Msza odbywała.

Tych ludzi trzeba trzymać albo przykładem, albo karnością, a wiele zdziałać można podniesioną moralnością. W przeciwnym razie, gdyby się nad tem nie pracowało, będą się odbywały między niemi orgie.

A, że mimo takiego działania zakonnic dzieją się niejednokrotnie między służbą orgie, proszę mię o to spytać, a chętnie odpowiem.

Z tego powodu muszę być za utrzymaniem sióstr zakonnych.

Nie idzie za tem, ażeby nie istniały pewne kwestye, któreby nie wymagały uregulowania. I dlatego też napomknęła komisya sanitarna w sprawozdaniu, że zjazd lekarski zwrócił na te okoliczności uwagę i że należałoby o tem pomyśleć. Ale wiem też, że ta sprawa jest w akcyi, że Wydział krajowy nad tem pracuje i że odbywają się pertraktacye.

Komisya sanitarna jest tego zdania, że jeżeli jest jakaś akcya wdrożona, to nie należy jej psuć jakąś debatą, która sprawę sprowadza na bok, a może nawet na nią niekorzystnie wpłynąć. Dziś są rokowania, ażeby ten stan polepszyć; poczekajmy i będziemy widzieli, co z tego wyniknie. Cokolwiek z tego wyniknie, ja muszę powiedzieć ze stanowiska czysto lekarskiego i gospodarki krajowej, że w naszych warunkach jestem za utrzymaniem zakonnic, a nawet za zaprowadzeniem opieki sióstr zakonnych we wszystkich szpitalach.

Siostrom zakonnym, które pracują w naszych szpitalach, brakuje pewnej podpory, brakuje szkoły, którąby je na dzielne opiekunki chorych kształcić mogła. — Stworzonie takiej szkoły jest konieczne. Należy siostry zakonnice tym sposobem poprzeć, a to, co niewłaściwe, usunąć. Sądzę, o ile Wydział krajowy i Departament rzeczywiście w to wglądną, to właściwe ścieżki, któremi iść trzeba, odnajdą.

Wspomniałem zatem już o służbie o aptece i o podawaniu leków nasennych. Sulfonal, jak i środki nasenne, są bardzo ważnymi środkami leczniczymi u chorych umysłowo i nie służą tylko do uspakajania chorych. Była tu skarga, a właściwie nie skarga, tylko dźwięk głosu bolesnego, który wyrwał się z piersi jednego z mowców i jemu też zawdzięczamy, iż pobudził dzisiejszą dyskusyę.

Dźwięk ten bolesny był naturalny. Ale proszę Panów się zastanowić nad tem, że spostrzeżenia poczynione w tych warunkach nie mogą być przedmiotowe, a sąd na tej podstawie oparty, nie może być miarodajnym. Spostrzeżenia albo poczynił sam mowca, albo wyciąga wnioski z tego, co usłyszał od chorego.

Najlepszym przykładem tego, do jakiej finezyi dochodzą umysłowo chorzy, jest to, iż lekarz wytrawny, który posiwiał w tym zawodzie, musi się bardzo mieć na ostrożności, ażeby się nie dał złapać takiemu umysłowo-choremu i wyprowadzić w pole. Cóż dopiero człowiek, który się na tem nie rozumie.

Ja osiwiałem w zawodzie lekarskim, a u mnie w domu, jeśli jest n. p. dziecko chore, i koledzy odbywają narady, to na ich skinienie, choć nie rad, muszę wyjść z pokoju. Wierzcie mi, że wychodzę z żalem, bo chcę wiedzieć, co jest memu dziecku, ale wiem, że jeżeli tam będę, to będę zakłócać ich pracę i spokój do narady niezbędny, bo jako ojciec jedynego syna, nie jestem w stanie zachować należytej miary w osądzeniu stanu zdrowia i zachować równowagę myślenia gdy jest

mowa o chorobie mego dziecka, mimo, że wiem o tem i jestem lekarzem. Dlatego też nie mogę się dziwić temu panu, że uniósł się, kiedy chodziło o jego chorego; temu się nie dziwię i to sobie tłumaczę, ale też i słów skargi nie mogę wziąć dosłownie.

Mówiono tu o braku oddziału obserwacyjnego w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kulparkowie. Otóż ja Panom powiadam, że w szpitalu dla obłąkanych w Kulparkowie są pawilony na ten cel przeznaczone, a mianowicie pawilon 5 i 6. Nie mogą zaś być w tym celu pawilony te użyte z tego powodu, że w Kulparkowie powinno być 1.100 chorych a jest ich 1.400 a raz nawet było 1480 czyli o 380 więcej, aniżeli być powinno.

Mylne jest pojęcie, że umysłowo-chorego bierze się tak bez niczego do szpitala i tam dopiero choroba zostaje rozpoznawaną i że może się łatwo zdarzyć, że na chorym, który nie potrzebował tego szpitala, pozostaje marka, piętno szpitala dla umysłowo-chorych.

Tak nie jest.

Ażeby się dostać do Kulparkowa, to trzeba coś więcej trochę, nie można dostać się tam od razu. Muszą być akta spisane, musi fizyk zaopiniować i dopiero wtedy można uzyskać wprowadzenie chorego do tego zakładu.

Izba obserwacyjna istnieje we Lwowie przy szpitalu, będzie istnieć przy klinice psychiatrycznej i dobrzeby było, żeby taka izba obserwacyjna w Kulparkowie zaprowadzoną została. Dla zakładu w Kobierzynie już to jest przewidziane.

Szanowny p. kolega Mycielski domaga się, by o każdym przypadku śmierci zawiadamiano rodzinę. Rezolucyę tę przyjmuję, a sądzę, że uwagi p. Mycielskiego zaczerpnięte są również z pewnego konkretnego wypadku. Rodzinę zazwyczaj się zawiadamia, ale częstokroć się zdarza, że od chorego o jego rodzinie dowiedzieć się nie można, a z drugiej strony rodzina znowu jest zadowolona, że chorego w szpitalu umieściła i więcej się o niego troszczyć nie chce.

Co się tyczy lekarzy, to o tej kwestyi, tak bardzo ważnej, trudno mi przychodzi mówić, by się nie zdawało, że mówię *pro domo sua*. Faktem jest, że w szpitalach jest brak lekarzy, brakuje praktykantów w szpitalach, 20 okręgów sanitarnych nie jest obsadzonych, bo niema lekarzy, w Kulparkowie niema potrzebnej liczby lekarzy; Wydział krajowy zastanawia się nad tem, skąd wziąć specyalnie wykształconych lekarzy dla zakładu w Kobierzynie. W kraju niema kliniki psychiatrycznej, a zresztą nie tak łatwo uzyskać ludzi do takich posad, które nie są zbyt hojnie dotowane, przy których trudno jakoś patrzeć jaśniej w swoją przyszłość. Dlatego pożądaną by było rzeczą zastanowić się nad tą kwestyą i znaleźć sposób zaradzenia temu brakowi lekarzy.

Co się tyczy gruźlicy, to przyznaję, że może za mało jest o niej powiedziane w sprawozdaniu departamentu. Kwestya ta była podniesioną w Sejmie w r. 1903 przez p. Merunowicza i uchwalono odnośne rezolucye do Wydziału krajowego. Byłoby rzeczą pożądaną, by kraj poparł wszelką akcyę przeciwgruźliczą. Istnieje w nauce teraz nowy kierunek, który stwierdza, że sanatorya wielkie nie są pożądane, że lepiej spełniają swoje zadanie schroniska małe, odpowiednio urządzone. W tym kierunku powinna przeważać inicyatywa prywatna, jak to ma miejsce za granicą i byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby kraj taką inicyatywę poparł. Dlatego z ochotą każdą rezolucyę w tym kierunku przyjmę.

P. dr. Landau wspomniał o Bobrku, że umieszczone w tym zakładzie dzieci żydowskie nie mają dostatecznej opieki religijnej. Jestto zakład może w $^3/_4$ częściach prywatny, do którego się kraj mało przyczynia. To jednakowoż stanu rzeczy nie zmienia i sądzę, że uwagi p. dra Landaua będą zapisane w protokole obrad Sejmu, i że Wydział krajowy niewątpliwie się zajmie tą kwestyą, gdyż ona wymaga przedewszystkiem rozpatrzenia.

Co się tyczy kwestyi zdrojowisk, o której się tyle mówi, to rzeczywiście w tej dziedzinie należałoby jeszcze wiele zdziałać. M my znaczne skarby, które leżą przed nami, a których my do ręki nie bierzemy. Jest to zdaniem mojem jedyny dział w gospodarce krajowej, któryby się najprędzej opłacał krajowi, bo rozwój zdrojowisk musi sprowadzić za sobą zwiększenie liczby domów, a tem samem dodatków do podatków, które wpływają do funduszu krajowego.

Nie mogę się jednak zgodzić na niektóre rzeczy, poruszone przez p. Tertila w sprawie zdrojowisk. Nie jest tak źle, jak to przedstawia p. Tertil. Muszę po-

wiedzieć, że w zagranicznych zdrojowiskach (a znam je dobrze) nie jest w pewnych kierunkach o tak bardzo wiele lepiej, tylko my tam jesteśmy skromniejsi.

(Potakiwania).

Jeśli za granicą ktoś powie Polakowi, że tu nie wolno chodzić, że tego nie wolno ruszać, to się zaraz usuwa i powiada: „Bitte um Verzeihung“, ale tensam Polak w naszem zdrojowisku sądzi, że mu tu jest wszystko wolno, bo on jest u siebie w domu.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Krytykujemy daleko pobłażliwiej zagranicę, aniżoli u siebie w domu.

Nie przeczę, że w tem, co poruszył p. Tertil, jest dużo prawdy, nie można jednakże na wszystko tak czarno się patrzeć.

Co się tyczy łazienek, to było tu powiedziane pewne zdanie przeciw p. Merunowiczowi. Ale ja wiem (bo często o ile idzie o Krynicę, bywam zapytywany o zdanie) że p. Merunowicz ciągle się stara i wykazuje rządowi, że w Krynicy jest źródło dochodów c. k. Rządu, że możnaby z tego źródła czerpać, ale potrzeba wkładów, że trzeba coś zrobić, lecz cóż, kiedy z Rządem nie można przyjść łatwo do końca, bo potrzeba zgody 3 czy 4 ministerstw, aby rzecz załatwić. Ministerstwo spraw wewnętrznych, skarbu i oświaty wszystkie się muszą zgodzić, jeśli ma być coś zrobione. Gdy idzie o najdrobniejsze rzeczy, trzeba przejść przez wszystkie alembiki ministeryalne, niema kredytów, nie ma egzekutywy i nie można nic zrobić bez ministerstwa.

Budowa nowych łazienek w Krynicy jest postanowiona, wszystko jest zrobione i plany są gotowe, już miano rozporządzić budowę gdy się pokazało, że trzeba za architektoniczne prowadzenie zapłacić 27.000 K.

Więc powstał krzyk, jak można architekcie za nadzór płacić 27.000 koron, to horrendum! A przecież ta kwota obliczona została według ustawowych przepisów, które postanawiają, ile się należy architekcie za nadzór budowy.

Zapytano o to innego architekty — zdaje się w Karlsbadzie — który odpowiedział, że żąda 9.000 koron. Więc znowu krzyk, jak może być, żeby płacić za to 27.000 koron, jeżeli można za to zapłacić tylko 9.000 koron. Tymczasem po zbadaniu sprawy pokazało się, że ten architekta z Karlsbadu żądał 9.000 koron tylko za zrobienie planów, ale nie za nadzór przy wykonaniu, bo powiedział wyraźnie: „das ist eine andere Sache“.

I dopiero trzeba było bardzo dużo pracy i chodzenia, ażeby usunąć to nieporozumienie. Sprawa się odwlekła i rzecz poszła obecnie znów do ministerstwa, które prawdopodobnie na ten kosztorys się zgodzi.

Więc jak Panowie widzicie, to nie są rzeczy łatwe, ale muszą przechodzić z jednego ministerstwa do drugiego i wymagają wiele pracy i chodzenia, ażeby mogły być do skutku doprowadzone.

Muszę powiedzieć, że p. Merunowicz — o ile wiem — nie szczędzi pracy i raczej należało mu się uznanie niż nagana za prowadzenie spraw sanitarnych w Krynicy.

Była tu dalej mowa o zdrowej wodzie. Otóż w tej sprawie będę miał jeszcze sposobność głos zabrać przy dyskusyi szczegółowej.

Bardzo wiele mówiono tu o akuszerkach. Jest to przedmiot, na którym ja się dosyć znam,

(Wesołość)

bo jestem profesorem akuszeryi i muszę powiedzieć, że jest to przedmiot bardzo obszerny o którym dałoby się wiele powiedzieć ale jest to właśnie jedna z tych rzeczy, które nie należą do kompetencyi Sejmu, lecz do kompetencyi Rządu.

Zapewne trzeba, ażeby były akuszerki i pod tym względem zgadzam się zupełnie z p. Staruchem i innymi. Nie zgadzam się jednak z p. Styłą, który proponuje, ażeby starym babkom nie przeszkadzać w praktyce. Pod tym względem uspokoję p. Styłę.

Tendencya ta istnieje, to było pomyślane i w Radzie zdrowia wypowiedziałem moje zdanie, że dopóki nie będziemy mieli w kraju dostatecznego procentu akuszerek egzaminowanych, dopóty nie można występować ostro przeciw akuszerkom babkom i nie można ich rugować.

Ale dziś jak jest?

Są u nas niektóre powiaty jak np. turecki, gdzie zaledwie 2% do 3% porodów odbywa się przy akuszerkach egzaminowanych, w innych powiatach np. w Limanowej odbywa się 10% porodów przy akuszerkach egzaminowanych, tylko

w Krakowie wynosi ten procent 100% a we Lwowie 99%.

Niech mi p. Styła wierzy, że jeszcze dużo kobiet urodzi dzieci i wnuków a jeszcze tego dostatecznego procentu porodów, odbywających się przy pomocy akuszerek egzaminowanych nie będzie i tych babek nie będzie się prześladowało.

(P. **Stojałowski**. Ale starostwo je gniecie i karze).

Między innymi przedstawił nam tu p. Bandrowski pewnego rodzaju parafrazę tego, co się znajduje w sprawozdaniach Departamentu V, bardzo krytycznie podniesioną i żąda zwołania ankiety. Widocznie p. Bandrowski nie zna historyi tych spraw. Jeżeli p. Bandrowski żąda ankiety, to nic przeciwko temu nie mam ale odpowiem mu, że myśmy ankietę mieli, a nie ma tego, co potrzeba.

Jest elaborat poważny, który na dziś jeszcze jest świeży i z którego można dostatecznie czerpać.

(P. **Bandrowski**. Możeby się rewizya przydała.)

Nie zaprzeczam, że rewizyaby się przydała, bo wszystko się starzeje i wymaga poprawy.

P. Tracz przemawiał tu w kwestyi ruskiego języka w szpitalu.

Proszę Panów! Jak długo zasiadam w Wysokiej Izbie, nigdy w kwestyach politycznych głosu nie zabierałem, dlatego, że głównie zajmuję się sprawami szpitalnictwa i sprawami ekonomicznemi. Otóż muszę powiedzieć, że jak długo znam szpitalnictwo krajowe, tak tu we Lwowie jak i w Krakowie, nigdy pomiędzy lekarzami w szpitalach tych kwestyi narodowościowej ani wyznaniowej nie było.

Jeżeli przyjdzie do szpitala izraelitka, to tak się koło niej robi i pracuje, jak koło każdej innej pacyentki i nieraz własnemi rękami się ją przenosi.

Wogóle sądzę, że poruszanie kwestyi politycznych w szpitalnictwie nie jest wskazane.

Co do p. Sodomory, to on życzy sobie, ażeby całą Galicyę wschodnią zrewidować pod względem chorób zaraźliwych, wenerycznych. To nie jest jednak wykonalne.

Ks. Senyk wspomniał, że źle się obchodzą z chorymi w szpitalach. Ja muszę powiedzieć, że tak nie jest. Owszem wiadomo mi, że chorzy z taką wdzięcznością odnoszą się do szpitali i tak dziękują serdecznie, że nie można sobie życzyć więcej.

Że w poszczególnych przypadkach mogą się zdarzać zajścia, to pewne. Zajścia pochodzą stąd, że choremu nie zrobi się tego, czego on chce i jest niezadowolony. Takie zajścia są nieuniknione.

Wystarczy trochę mieć krytycyzmu lekarskiego, ażeby zoryentować się w przypadku opowiedzianym przez ks. Senyka. Dziewczyna wbiła sobie w kolano wrzeciono, kolano spuchło i wzięli ją z tem do szpitala, gdzie powiedziano, że trzeba nogę uciąć, ale dziewczyna na to nie pozwoliła. Oddano ją następnie do domu obłąkanych, skąd wyszła zdrowa.

Otóż zdawałoby się na pozór, że lekarz popełnił w tym przypadku błąd i że tej osobie stała się krzywda.

Jeżeli jednak będziemy się patrzeć na to nie ze stanowiska laika, ale ze stanowiska lekarskiego, to ta rzecz inaczej się nam przedstawi.

Przedewszystkiem jeżeli kolano zostanie zranione nieczystą rzeczą, jak w tym przypadku wrzecionem, to w takich przypadkach przychodzi często do zapalenia i zakażenia, które powiedzmy w 90% przypadkach prowadzi do zejścia śmiertelnego. Nie jestem chirurgiem, może ten procent przesadziłem Obowiązkiem więc lekarza było w przypadku powyżej przedstawionym doradzać amputacyę nogi i powinien był lekarz nogę odciąć. Ze uniknęła i operacyi i śmierci, to tylko szczęśliwy zbieg okoliczności—przypadkiem jej się udało—wielu w podobnych warunkach straciło życie.

Ale proszę Panów, chora ta została odesłana do zakładu dla obłąkanych i co to ma znaczyć? czy lekarze mogą kogoś posłać bez powodu do Kulparkowa, skoro wiemy, że tam się dostać nie można, bo to nie tak łatwo. Otóż to znaczy, że była chorą na zakażenie krwi (sepsis) albo była waryatką, tego jednak nie było słychać w jej wsi, jak zapewne wie o tem p. ks. Senyk. Zakażenie krwi wywołuje objawy szałowe, tak że przez pewien czas chory musi być wzięty w opiekę do zakładu obłąkanych, jeśli ją więc oddano do Kulparkowa, to zapewne zachodziły u niej te objawy szałowe, pochodzące z zakażenia i to śmiertelnego, a tylko szczęśliwemu przypadkowi zawdzięcza, że nie zginęła. Jeżeli się tak na rzecz patrzy, to

się widzi inaczej niż jak to ks. Senyk przedstawił.

Naturalnie, że ks. Senyk przedstawił to w najlepszej wierze, jestem o tem kompletnie przekonany i jest dobrze, że się tu o tem mówi, bo rzecz tę można przedstawić z drugiej strony i oświetlić inaczej niż to uczynił ks. Senyk a jestem przekonany, że gdyby był o tym przypadku mówił ze mną przedtem albo z innym lekarzem, to byłby się inaczej na tę sprawę zapatrywał. Mówię to dla objaśnienia przypadku. Wszystkie te uwagi świadczą, ile potrzebne są w tych kwestyach pewne zawodowe wiadomości.

Zdaje mi się, że już dość długo przemawiałem — o wielu rzeczach jeszcze dałoby się mówić, jestem więc gotów odpowiedzieć na każdą kwestyę, która mi będzie zadaną a ponieważ się spodziewam, że p. Marszałek będzie otwierał dyskusyę przy poszczególnych punktach dyskusyi szczegółowej — więc oświadczam, że na każde zapytanie z całą gotowością odpowiadać będę—muszę jednak przed zakończeniem przemówienia zaapelować do Wysokiej Izby:

Wysoka Izbo! Ż całego serca pragnę i proszę, byście się Panowie równie energicznie zajęli funduszami dla szpitalnictwa—o ile Panowie zastanawialiście się nad potrzebami, niech Panowie również uderzą do kasy, niech starają się zwrócić do serca Eksc. p. Marszałka, który strzeże funduszów krajowych, apeluję o to do Panów gorąco i proszę, by jak największe kwoty na te cele mogły być uchwalone, czynię to nie ze względów uczuciowych, ale ze względów gospodarki krajowej, będzie to bardzo potrzebne, pożyteczne i rentowne.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Mam zamiar te wnioski komisyi, do których nie zgłoszono żadnych poprawek, podawać łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby, o ile się nikt temu nie sprzeciwi.

(*W Izbie nikt się temu nie sprzeciwia.*)

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi od 1 do 7, do których nie zgłoszono żadnych poprawek.

Sprawozdawca p. **Mars**. (*czyta*)

1. Przyjmuje się sprawozdanie Departamentu V. i sprawozdanie p inspektora szpitali do wiadomości.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby umożliwił krajowi wydatną pomocą finansową budowę zakładu położniczego w Krakowie i poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do udziału w kosztach, a wynik tych rokowań aby przedstawił wraz z wnioskami Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań w celu doprowadzenia do skutku budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań w celu przyspieszenia budowy pawilonu dla chorych wenerycznych przy szpitalu w Stryju.

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu ustanowienie w łonie Departamentu zawodowej lekarskiej kontroli nad działalnością lekarzy okręgowych.

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi wniosków co do kontroli nad używaną odzieżą

7. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestyi poruszonej przez wydział lekarski lwowski, a dotyczącej oddziału obserwacyjnego dla chorych umysłowo w szpitalu lwowskim, w porozumieniu z wydziałem lekarskim i postawienie w tej sprawie wniosków na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy do wniosków od 1—7 żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wnioski od 1—7, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Mars**. (*czyta*)

8. Poleca się Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w celu zastanowienia się nad sposobami zaopatrzenia kraju w zdrową wedę.

Marszałek. Do tego wniosku prosił o głos p. ks. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Wobec spóźnionej pory krótko tylko poruszę sprawę objętą 8-ą rezolucyą a mianowicie zwołanie ankiety w celu

zastanowienia się nad sposobami zaopatrzenia kraju w zdrową wodę.

W tej tak doniosłej dla zdrowia ludności sprawie wpłynęło do Sejmu podanie towarzystwa lekarzy galicyjskich z żądaniem, aby Sejm obmyślił sposoby do zaopatrywania kraj w zdrową wodę.

Odbyła się w tej sprawie dyskusya w komisyi petycyjnej, z której przekonaliśmy się, że w naszym kraju w wielu okolicach ludność jest pozbawiona zdrowej wody, są między niemi i takie, gdzie ludność niema wogóle wody i musi w wodę do picia i gotowania zaopatrywać się w płynących rzekach i potokach często bardzo błotnistych, co naturalnie sprowadza niejednokrotnie choroby i epidemie i kalectwa, wole itp., bo są okolice, gdzie wszyscy ludzie mają tzw. wole.

Otóż komisya petycyjna uznała, że to żądanie lekarzy jest słuszne i uzasadnione i postanowiła, by najpierw zbadano statystycznie, gdzie i jaka jest w okolicach woda.

Ja mając poruczony ten referat, szukałem takiego wykazu w Namiestnictwie, pytałem się o to i tam mi powiedziano, że wykaz taki był w „przewodniku hygienicznym“ — zdaje mi się, że nikt mi nie będzie brał za złe, że ja w Sejmie tu nie mogę chodzić po wszystkich kątach i zbierać czasopisma peryodyczne, gdziebym się mógł o stanie wód poinformować — i dlatego musiałem z tego zrezygnować.

Ucieszyłem się więc bardzo, gdy znalazłem to żądanie wymienione właśnie w rezolucyi 8-ej komisyi.

Jedno mi się tylko w tem niepodoba, tj. zwołanie ankiety.

Ja już zupełnie w żadne ankiety nie wierzę — a skoro tylko słyszę, że ma być w jakiejś sprawie zwołana ankieta, to nie spodziewam się, aby ta sprawa była załatwiona prędzej, jak przed 10 laty.

Co to już tych ankiet było! Zjadą się panowie i radzą, ale na tych wszystkich teoretycznych wywodach się kończy.

Jabym tu całkiem nie był za ankietą — nad czem tu radzić, skoro to notoryczna rzecz, że w wielu okolicach jest brak zdrowej wody, który robi ludzi kalekami.

Dlatego pozwolę sobie zaproponować rzecz praktyczniejszą, którąby bez zwoływania ankiety można zaraz zrobić w tym roku tj. abyśmy się już na drugi rok dowiedzieli, gdzie w jakiej miejscowości zachodzi potrzeba nagląca i konieczna zdrowej wody.

Sądzę, że toby się łatwo stało, gdyby Wydział krajowy polecił swoim lekarzom okręgowym, aby zbadali, jaka w ich okolicach jest woda, a zdaje mi się, że toby nawet należało do ich obowiązków — mamy dalej lekarzy powiatowych a słyszeliśmy, że raz już byli przez namiestnictwo wybrani do tego, by zbadali stan wody i zdali relacye.

Najpotrzebniejsze w tej sprawie jest statystyczne zestawienie, gdzie w jakiej okolicy jaka jest woda, żeby się to zaś stało prędzej i bez ankiety, jabym proponował zamiast 8-go wniosku komisyi, inny. tej treści:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby polecił lekarzom okręgowym zbadanie w swoich okręgach stanu wody w poszczególnych miejscowościach i porozumiał się z namiestnictwem, żeby to samo poleciło lekarzom powiatowym, a na podstawie tych sprawozdań ma Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi wykaz ze stanu zdrowotności i obfitości wody w naszym kraju.

Druga rzecz, również pożyteczna, byłaby ta, żeby Wydział krajowy postarał się w biurze melioracyjnem o jakiegoś fachowego człowieka, któryby mógł wskazywać gminom, gdzie mogą szukać zdrowej wody?

Nie stawiam w tym kierunku rezolucyi, bo porozumiewając się co do tego punktu z moimi najbliższymi kolegami usłyszałem, że jest obawa, aby to nie pomnożyło liczby urzędników a więc nie przysporzyło kosztów. W każdym razie coś w tym kierunku zrobićby wypadało, bo już dyskusya w komisyi petycyjnej wykazała, że są gminy, które czując potrzebę zdrowej wody, same zaczęły jej szukać i kopać studnie.

I tak np. w Laszkach jak opowiedział kolega Ptak, gmina zakopała 6000 Koron i nie znalazła wody, a inny kolega włościanin opowiada, że wykopał studnię, wpakował w nią 100 guldenów a przecież woda jest zła. Otóż nie ulega kwestyi, że potrzebaby tu pomocy ludzi fachowych, którzyby dawali wskazówki, gdzie można zdrową wodę najprędzej znaleźć.

Komisya petycyjna podniosła nawet myśl, żeby Wydział krajowy starał się o wykształcenie pisarzy gminnych i innych funkcyonaryuszy w gminach w tym kierunku, lub też wykształcenie fachowych studniarzy, którzyby umieli szukać wody i robić porządne studnie.

Jeden bowiem z posłów z okolic górskich podniósł i to, że np. w górach mają wprawdzie dobrą wodę, ale gdy wykopią studnię, to ona wnet zanieczyści się w różny sposób, bo była budowana nieodpowiednio.

Otóż kończę, prosząc p. sprawozdawcy, aby jeżeli już chce swoją rezolucyę zachować, przynajmniej przyjął ten dodatek, który zaproponowałem.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. Dostatecznie poparta.

Otwieram nad nią rozprawę. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.**

Sprawa wody w kraju jest bardzo ważną, ale także nadzwyczaj rozległą, gdyż w różnych okolicach kraju muszą być stosowane różne sposoby w celu uzyskania tej wody: w jednych przez spółki wodne, w innych przez urządzanie wodociągów, w innych przez kopanie studzień.

Potrzeba w tym kierunku zorganizowanej, planowej akcyi, trzeba się zastanowić, czy mają to zrobić lekarze okręgowi, czy ewentualnie lekarze rządowi.

Ja też w zasadzie nic nie miałbym przeciw życzeniom ks. Stojałowskiego, ale sądzę, że Wydział krajowy będzie tak samo dobrze wiedział, jakich ma dróg użyć, a ponieważ zaś tu chodzi o akcyę planową, potrzeba się nad nią dobrze zastanowić, potrzeba powołać ludzi fachowych, tem bardziej, że kwestya wody w naszym kraju ma ważne znaczenie także ze stanowiska agrarnego, więc sądzę, że tylko ludzie fachowo uzdolnieni mogliby tę sprawę skierować na należyte tory.

Dlatego nie mogę przyjąć poprawki p. ks. Stojałowskiego.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma pod względem formalnym p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Ja godzę się na 8-my wniosek komisyi a swoją poprawkę zgłaszam jako rezolucyę.

Marszałek. W takim razie podam ją do głosowania na końcu wraz z innemi wniesionemi tu rezolucyami.

Teraz zaś podam do głosowania 8-my wniosek komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*).

9, Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski radykalnej rzeczowej rekonstrukcyi szpitala krakowskiego.

10. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał powody, dla których w służbie krajowej objawia się brak lekarzy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*) przyjęte.

Sprawozdawca p. **Mars.** (*czyta*).

11. Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie i przedłożenie na jednej z najbliższych sesyi planu organizacyi niższej służby szpitalnej.

Marszałek. Do tego wniosku jest poprawka p. Bandrowskiego, która opiewa, aby po słowach służby szpitalnej, dodać z uwzględnieniem, by służba szpitalna była zależną od odpowiedzialnego kierownictwa szpitali.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. Dostatecznie poparta.

Jest dalej poprawka p. Jabłońskiego, która opiewa: „tak w szpitalach krajowych jak prowincyonalnych".

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem 11. i temi poprawkami. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars** Zgadzam się na poprawkę pp. Bandrowskiego i Jabłońskiego.

Marszałek. Podam więc do głosowania wniosek XI. komisyi wraz z poprawkami pp. Bandrowskiego i Jabłońskiego, na które się zgodził p. sprawozdawca. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mamy teraz rezolucyę p. Tracza, która opiewa:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w szpitalach krajowych i powiatowych zatrudniał przy obsłudze chorych także służebnice grecko-katolickiego obrządku".

Podam tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostatecznie poparta.*) Otwieram rozprawę nad tą rezolucyą. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Nie mam nic przeciw temu, żeby Wydzia krajowy uwzględnił życzenie p. Tracza.

Marszałek. Podaję rozolucyę p. Tracza do głosowania. Kto się na nią zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Mamy teraz rezolucyę p. Myroniuka, która opiewa:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z wszelką energią zwalczał zastraszające szerzenie się chorób wenerycznych w kraju — przez ustanowienie osobnych lekarzy, specyalistów, dla miejscowości, nawiedzonych straszną tą chorobą i urządzenie szpitali czasowych dla wenerycznie chorych w powiatach, gdzie choroby weneryczne przyjęły szczególne rozmiary.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto głosu w sprawie tej rezolucyi? (*Nikt*). Jeżeli nie, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Muszę powiedzieć, że rezolucya p. Meroniuka dziwnie brzmi i jabym nie mógł jej polecić, gdyż akcya kraju w tym kierunku jest i to żywa.

Robi się w tej sprawie wiele i jak w sprawozdaniu przytoczono, były badania na miejscu z profesorem Łukasiewiczem i protomedykiem Merunowiczem.

Takie badania już od kilku lat zostały poczynione i istnieją już gotowe szpitale w Kosowie i Nadwórnie. Dopominamy się jeszcze osobnego pawilonu w Stryju. Gdzie tylko są doniesienia o chorobach wenerycznych, tam lekarze są wysyłani. Więc akcya żywa w tym kierunku istnieje, może nie jest tylko w jakimś małym zakątku kraju.

Ja sądzę, że trzeba tylko donieść do władz a będzie żądanie i tam uwzględnione.

Ale dziwnem jest zapoznawanie dotychczasowej akcyi i żądanie wysyłania lekarzy do zbadania chorób wenerycznych, dlatego przyznam się szczerze choć merytorycznie przeciw takiemu projektowi nie mam nic, ale zdaje mi się, że to jest niewłaściwe, ażeby to Sejm uchwalał i dlatego nie mogę być za tą rezolucyą.

Marszałek. Więc Panowie słyszeli rezolucyę p. Myroniuka-Zajaczuka. Odczytam ją jeszcze raz

(*czyta*):

„Wzywa się ck. Rząd, ażeby z wszelką energią zwalczał zastraszające szerzenie się chorób wenerycznych w kraju — przez ustanowienie osobnych lekarzy, specyalistów dla miejscowości nawiedzonych straszną tą chorobą i urządzenie szpitali czasowych dla wenerycznie chorych w powiatach, gdzie choroby weneryczne przyjęły szczególne rozmiary".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Mamy teraz pierwszą rezolucyę p. Sandaluka, która opiewa

(*czyta*:)

„I. Wzywa się Wydział krajowy do skuteczniejszego zwalczania chorób płciowych, w szczególności syfilisu w Huculszczyźnie przez zwiększenie lekarskich sił i stwierdzenie sanitarnych stosunków panujących pod tym względem między szerokiemi warstwami ludności podkarpackich okolic."

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi?

P. **Sandulak**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Ja cofaju I. rezolucju.

Marszałek. Wobec tego mamy tylko drugą rezolucyę p. Sandulaka, która opiewa

(*czyta*):

„II. Wzywa się Wydział krajowy, aby porobił kroki koło przeprowadzenia statystyki co do odżywiania się wiejskiej

dziatwy szkolnej i używania przez nią alkoholicznych napoji.“

W sprawie tej rezolucyi czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nikt, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Zgadzam się z tą rezolucyą.

Marszałek. Kto przyjmuje drugą rezolucyę p. Sandulaka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje teraz rezolucya ks. Senyka, która opiewa:

(*czyta*:)

„Wzywa się ck. Rząd, ażeby w jaknajkrótszym czasie urządził stacyę we Lwowie dla leczenia surowicą chorych wskutek pokąsania przez wściekłe psy i inne zwierzęta.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (*Nikt*) Jeżeli nie, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Ja przyjmuję ją.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Mamy następnie rezolucyę p. Bandrowskiego, która opiewa:

(*czyta*:)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w celu zastanowienia się nad programem zadań, które systematycznie należy podjąć w celu poprawy zdrowotnych stosunków naszego kraju.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (*Nikt*). Jeżeli nie, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Zgadzam się z nią.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Teraz jest rezolucya p. Dumki, która opiewa:

(*czyta*:)

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej i z całą energią przystąpił do zwalczania epidemii trachomy (egipskiego zapalenia oczu) grasującej z zastraszającą siłą na Podolu a osobliwie w powiatach tarnopolskim, zbaraskim, i skałackim między włościaństwem a niemniej w miastach tych powiatów między młodzieżą szkolną a w szczególności:

1) ażeby w te powiaty wysłał większą liczbę lekarzy-specyalistów i przy ich pomocy zarządził rewizyę chorych,

2) ażeby w miejscach, gdzie choroba ta w znacznym zakresie i z wielką siłą panuje, pozostawił lekarza stale przynajmniej na kilka miesięcy,

3) ażeby w miastach przeprowadził rewizyę u młodzieży szkolnej, w warsztatach i internatach,

4) ażeby w szpitalach zarządził separowanie chorych na trachomę i nie wypuszczał ich aż po zupełnem wyleczeniu,

5) ażeby drukowanymi przepisami w obu krajowych językach, jak również ustnemi pouczeniami po kościołach i szkołach pouczył ogół, jak ma zachować się wobec tej epidemicznej choroby.“

Rozprawa otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. **Bernadzikowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski**. Wysoki Sejmie!

Ponieważ rezolucya p. Dumki zawiera bardzo wiele szczegółów, które w tej chwili ocenić należycie jest wprost niemożliwem i zapewne żaden z panów nie może sobie zdać sprawy, co należy uchwalić a co odrzucić, sądzę tedy, że należy gruntownie zastanowić się nad całą rezolucyą. — Dlatego stawiam wniosek odesłania jej do komisyi sanitarnej, z poleceniem, aby jeszcze w tej sesyi przyszła z odpowiednim wnioskiem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Przychylam się do zdania kolegi Bernadzikowskiego.

Marszałek. P. Bernadzikowski stawia wniosek odesłania rezolucyi p. Dumki do komisyi sanitarnej; kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Przyjęto.

Mamy jeszcze rezolucyę posła Styły, opiewającą (*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z braku egzaminowanych akuszerek uwzględnił funkcye babek wiejskich, mających

praktykę przy porodach i nie karał ich tak skwapliwie za te czynności.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Szanowny sprawozdawca, który zresztą bardzo sympatycznie traktował wszystkie rezolucye odnoszące się do warunków sanitarnych, w swojem przemówieniu oświadczył, że ta sprawa jest jakąś podrzędną.

(P. **Mars**. Nie.)

że będą te prywatne akuszerki i tak praktykowały dalej, ponieważ bardzo mało jest akuszerek egzaminowanych — Ja pozwalam sobie tylko dla zalecenia tej rezolucyi dodać, że my, którzy się obracamy po wioskach, wiemy, że te biedne babki płacą surowe kary po starostwach i rzeczywiście doznają wiele przykrości.

To jest rzecz, którą tylko ci wiedzą, co po wioskach chodzą i dlatego proszę p. sprawozdawcę, ażeby był łaskaw się zgodzić na rezolucyę p. Styły, bo to jest rzecz potrzebna.

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła** Rezolucya moja niczego innego nie żąda, tylko ażeby w razie braku odpowiednich akuszerek, których rzeczywiście jest brak, te mogły być zastąpione, zwykłemi innemi babkami, które się tem dawniej trudniły. — Otóż jeżeli taka babka zmuszoną jest udzielić pomocy, proszę ażeby jej c. k. Władze nie ścigały jak dotychczas.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Ja już w poprzedniem przemówieniu zaznaczyłem moje zapatrywania, a teraz tyle tylko dodam, że strrostwo ściga babki w tych przypadkach, gdzie są w miejscu akuszerki egzaminowane. Tam, gdzie ich niema, gdzie innej nie można znaleźć, to jestem przekonany i wiem, że starostwo ich nie ściga.

Dlatego nie mogę się zgodzić i odradzam Wysokiemu Sejmowi przyjęcie tej rezolucyi, którąby była po prostu cofnięciem się w tył.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Rezolucyę p. Styły odczytam jeszcze raz.

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z braku egzaminowanych akuszerek uwzględnił funkcye babek wiejskich, mających praktykę przy porodach i nie karał ich tak skwapliwie za te czynności.“

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest dalej rezolucya p. Tertila, która opiewa

(*czyta*)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę ustanowienie przy Wydziele krajowym osobnego organu spraw zdrojowisk i uzdrowisk krajowych i stosowne wnioski przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.“

Rozprawa otwarta. Czy do tej rezolucyi żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Mars**. Wysoka Izbo!

Muszę przyznać, że w poprzedniem mojem przemówieniu zapomniałem dotknąć tej sprawy.

W sprawozdaniu komisyi sanitarnej o działalności departamentu V. Wydziału krajowego, w ostatniej sesyi poprzedniego Sejmu była ta kwestya poruszona, tam była mowa o potrzebie właśnie podobnych organów, któreby się sprawą zdrojowisk zajęły.

Muszę powiedzieć, że jest to sprawa ważna, nad którą trzeba się dokładnie zastanowić i dlatego jestem za tem, aby tę rezolucyę odesłać do komisyi sanitarnej, aby jeszcze w bieżącej sesyi zdała sprawę Wysokiej Izbie.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Sprawozdawcy, aby rezolucyę p. Tertia odesłać do komisyi sanitarnej z tem poleceniem aby jeszcze w bieżącej sesyi zdała sprawę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Stojałowskiego, która opiewa:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby polecił lekarzom okręgowym, aby zbadali w swoich okręgach sanitarnych stan wody w poszczególnych miejscowościach, — a porozumiał się z c. k. Namiestnictwem, aby to samo polecił lekarzom powiatowym i na podstawie tych sprawozdań przedłożył Sejmowi wykaz stanu zdrowotności i obfitości wód w kraju.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Przyjęcie tej rezolucyi nic nie pomoże ani nie zaszkodzi.

(*Wesołość*).

Marszałek. Po tem poparciu p. Sprawozdawcy, podaję do głosowania rezolucyę p. Stojałowskiego.

(*Wesołość.*)

Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie jest rezolucya p. Merunowicza, która opiewa:

(*czyta*)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę usuwania o ile możności nieuleczalnych paralityków i matołków z krajowych szpitali dla obłąkanych i zapewnienia im w inny sposób przytułku i opieki — a sprawozdanie w tym przedmiocie wraz z odpowiednimi wnioskami, ażeby przedłożył Sejmowi w najbliższej sesyi.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**.

Moje stanowisko w sprawie urządzenia takich domów dla rekonwalescentów, nieuleczalnych, matołków i t. p. wypowiedziałem jeszcze pierwej.

Sądzę przeto, że tę rezolucyę można przyjąć.

Marszałek. Podaję rezolucyę p. Merunowicza do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Muszę stwierdzić, że Wydział krajowy nie będzie mógł się skarżyć na brak poleceń.

(*Wesołość*).

Jest jeszcze druga serya rezolucyi.

(*Wesołość*).

Przedewszystkiem rezolucya p. Maryewskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę założenia z funduszów krajowych 2 ch lecznic ludowych dla gruźliczo słabych i zdał na najbliższej sesyi sprawozdanie, tak pod względem kosztów połączonych ze założeniem tych instytucyi, jak i opinii kół zawodowych lekarskich o ich użyteczności.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars**. Zgadzam się z tą rezolucyą.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Jest dalej rezolucya posła Edwarda Mycielskiego, która opiewa:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby zmienił § 96 instrukcyi do ustawy szpitalnej z 28 lipca 1897 dz. ust. kraj. 47 w tym kierunku, aby w razie zaszłej śmierci winien był zarząd szpitala prócz zwierzchności gminy, sądu i władzy, natychmiast uwiadomić telegraficznie najbliższego członka rodziny zmarłego.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**. Stawiam poprawkę a to, aby na końcu dodać słowa, za zwrotem kosztów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**. Muszę powiedzieć, że nad tą sprawą się zastanawiałem i przyszedłem do przekonania, że roczny koszt nie będzie wynosił więcej jak 5000 kor.

U nas w kraju umiera po szpitalach

rocznie około 6000 ludzi. Jeżeli uwzględnimy, że nie w każdym wypadku trzeba będzie wysłać depeszę i że w bardzo wielu wypadkach rodziny z góry składają opłatę na telegram, to wydatek nie będzie większy jak 4000 do 5000 koron rocznie.

Zresztą możnaby tę sprawę poruczyć Wydziałowi krajowemu, aby się nad nią zastanowił.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Rezolucya p. Mycielskiego opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, aby zmienił § 96 instrukcyi do ustawy szpitalnej z 28 lipca 1897 dz. ust. kraj. 47 w tym kierunku, aby w razie zaszłej śmierci, winien był zarząd szpitala prócz zwierzchności gminy, sądu i władzy, natychmiast uwiadomić telegraficznie najbliższego członka rodziny zmarłego.“

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

P. **Stojałowski.** Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski** Cofam moją poprawkę.

Marszałek. Dalej jest rezolucya p. Kurowca, która opiewa.

(*czyta*)

„1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jaknajrychlej uzupełnił Wydział lekarski lwowski brakującemi klinikami a w szczególności kliniką psychiatryczną

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w celu zastanowienia się nad asanacyą kraju, a w szczególności nad osuszeniem malaryjnych terenów i nad kanalizacyą miast i miasteczek.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.** Pierwszej części rezolucyi nie mam nic do zarzucenia, druga zaś część rezolucyi jest równorzędną z rezolucyą p. Bandrowskiego, który również żąda zwołania ankiety celem zastanowienia się nad stosunkami zdrowotnymi kraju.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Kurowca, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie jest rezolucya p. Hanczakowskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ze względu na stan rzeczy w zakładzie kulparkowskim, przedstawiony przez inspektora szpitali krajowych w jego sprawozdaniu z marca 1908, załatwił przychylnie wszystkie przedłożone przez niego w tem sprawozdaniu wnioski, zmierzające do usunięcia wadliwości, w rzeczonym zakładzie istniejące.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Jabłoński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński.** Proszę Panów, przyjęcie tej rezolucyi wprowadziłoby zupełną dezorganizacyę do naszych władz autonomicznych. Zapytuję Panów, jakby wyglądała nasza najwyższa władza autonomiczna, gdyby Sejm dał takie polecenie Wydziałowi krajowemu, jak tego chce rezolucya p. Hanczakowskiego.

Jeżeli Panowie chcecie, aby nasza władza autonomiczna należycie spełniała swoje zadanie, to dajcie jej należytą powagę.

Ja z pewnością nie należę do tych, którzyby plackiem padali przed Wydziałem krajowym, ale chcąc, aby Wydział krajowy był naczelną władzą autonomiczną w kraju, nie mogę pozwolić na to, aby jego powagę podkopywano. Nie można dawać takiego polecenia Wydziałowi krajowemu bez zbadania opinii tego Wydziału krajowego. Wszak Wydział krajowy jest naszą instytucyą autonomiczną, wszak nie jest Sejm osobno, a Wydział krajowy osobno, tylko Wydział krajowy jest emanacyą Sejmu.

Dlatego jestem za przejściem do porządku dziennego nad tą rezolucyą.

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Ja zminiaju tekst mojeji rezolucji i wnoszu, szczoby „Wydił krajewyj wziaw pid osobływu uwahu“.

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Ja się sprzeciwiam tej rezolucyi nawet w tej zmienionej stylizacyi. Zgadzam się wprawdzie z p. Hanczakowskim, że nie wszystkie stosunki

w Kulparkowie są dobre, i że tam gwałtownej potrzeba poprawy, ale wobec tego, że p. Hanczakowski w takim duchu swą rezolucyę postawił, my za nią głosować nie będziemy mogli.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wobec głosu poprzednich mowców i wobec cofania się samego p. Hanczakowskiego widzę, że Wysoka Izba przyszła do przekonania, że przyjęcie tej rezolucyi jest niemożliwe. To jest rzecz niepraktykowana i to się jeszcze nigdy nie zdarzyło, iżby Sejm miał polecić Wydziałowi krajowemu, by wnioski swego urzędnika pracującego w Wydziale krajowym, a które to wnioski były substratem sprawozdania, miał jeszcze raz przedłożyć jako swoje.

W takim razie wcale nie trzebaby Wydziału krajowego.

Dlatego jak najbardziej muszę się sprzeciwić tej rezolucyi tak w jej pierwotnem brzmieniu, jakoteż i w brzmieniu poprawionem.

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hanczakowski ma głos.

P. **Hanczakowski**. Po wyjasneniu Człona Wydiłu krajewoho i szefa departamentu maju czest' zajawyty, szczo cofaju moju rezolucju.

Marszałek. Wobec tego cała sprawa jest załatwioną.

Jest jeszcze jeden nagły wniosek p Starucha.

Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahłe wnesenie

posłiw Tymoteja Starucha i Antona Starucha i towarysziw w sprawi neszczastia elementarnoho zrobłenoho czerez śnih i moroz.

Jakby pryroda zawziała sia seho riku i de tilky neszczast elementarnych, kotri ditknuły seho roku wykluczno bidnych hospodariw, wpaw w sych dniach śnih i potys moroz pidczas de pereważno w horach wsi kartofli, kapusta i jaryna w ohorodach, a na Podilu po czasty kartofli i wsia ohorodowyna zistały śnihom prywałeni i morozom znyszczeni i koły sej śnih ne zhyne, to bidnyj narid czekaje hołodowa smert, bo nasz selanyn maje za swoju hołownu pidstawu pożywy kartofli i kapustu i po tych rozłycznych sehoricznych szkodach maw bidnyj chłop jaku taku szcze nadiju na ti dwa rody swojeji pożywy, a tak i tu nadiju teper śnih i moroz znyszczyw.

Dla toho stawlat pidpysani nahłyj wnesok.

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo sejczas sprawdyty ti szkody wyrjadżeni czerez śnih i moroz i udiłyty widpowidnoji zapomohy poterpiwszym na zakupno kartoflej i kapusty.

2. Upoważniaje sia Wydił krajewyj widpowidnu sumu z krajewych fondiw na cil toji zapomohy wyasygnowaty.

Wneskodawci:
Tymotej Staruch,
A. Staruch,
Dumka, Sandulak. Kuroweć, Skwarko, Kiweluk, Wynnyczuk, Sodomora, Szwed, Makuch, Jampolski, Krężel, Bernadzikowski, Cieluch, Witos, Styła.

Marszałek. Dla uzasadnienia uagłości głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja duże korotko, bo wże pora je spiznena, budu promawlaty, ałe muszu wyskazaty kilka sliw, poneże to je duże ważna sprawa i nahła.

My tutky radymo Wysoka Pałato a tymczasom zaskoczyła nas nahła i nespodiwana sprawa.

Jak znajete, upaw śnih, potysły morozy i naszi bidni selane zistały zaskoczeni nowoju neczuwanoju elementarnoju katastrofoju.

Wsi hory pokryw śnih hruboju werstwoju, prywaływ wsi jaryny, ohorodowyny i kartofli bidnych selan a w dołyni na Podilu majże połowyna kartofeł w poły.

Jesły uwzhladnymo toti straszni katastrofy, jaki buły seho roku, posucha, potom moroz. słoty, hde pasza pohnyła, a szczo teper zaskoczyw nas tak wczesnyj moroz i śnih, to dijstno musyt sia pryniaty, szczo pryroda mstyt sia po prostu wże nad namy.

Dlatoho Panowe je koneczne tuju bidnu ludnist tutky ratuwaty.

Jak znajemo, tutky wsi besidnyky pidnosyły, szczo bude wełykyj brak paszy, a teper koły śnih tak skoro nas zaskoczyw, to wże selane muszut w stajni chudobu kormyty, do toho baraboli, buraky, kapusta, wsio pomokło i koły toj śnih ne zhyne, to kartofla ciłkom bude znyszczena.

Jesły teper jeszcze śnih zhyne, to je możływe, szczo połowyna sia uratuje ałe kożdyj hospodar potwerdyt tutky szczo ta czast kartofli, kotra je pid werchom, ta je ciłkom zipsuta i zmerzła bilsze jak połowyna.

Własne pryjichaw nyni z hir nasz posoł i skazaw nam, szczo ludnist tam chodyt i ruky łomyt, bo jak każu w horach kartofla ne wykopana a na Podiliu łysz połowyna.

Dlatoho uważaju se za strasznu katastrofu i dlatoho ja wnis nahlaczyj wnesok, i proszu szczoby Wysoka Pałata zwołyła toj wnesok uchwałyty. Imenno bażaju, szczoby sejczas namisnyctwo, se je prawytelstwo zaniało sia zbadaniem, jak wełyki szkody śnih i moroz porobyw i szczoby wizwano prawytelstwo, szczoby wyznaczyło zapomohy dla naszych ludej.

Panowe, jesły uwzhladnyte, szczo kapusta i kartofli dla chłopiw w kraju sut ciłoju czasto pożywoju, kotroju pereważno ciłyj rik żyje, jesły jemu zbiże zohnyło a tak samo kartofli i kapusta zistały znyszczeni, to dijstno stoimo pered strasznoju i można nawit skazaty pered hołodowoju smertiu.

Druhij punkt w tym wneseniu je, szczoby Wysoka Pałata pryporuczyła Wydiłowy krajewomu iz krajewych fondiw pryjty w pomicz tym bidnym selanam.

Proszu o pryniatie toho nahlaczoho wnesenia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości tego wniosku? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek p. Starucha za nagły zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Wniosek jest uznanym za nagły. Pod względem formalnym głos ma p. Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Pozajak neznaju czy bude czas widosłaty moje wnesenie jeszcze do komisji budżetowoj, proszu o peredanie toho wnesenia Namistnyctwu i Wydiłowy krajewomu do połahodżenia.

Marszałek. Muszę powiedzieć, że w ten sposób nie mogę postawić tego wniosku.

P. Tymoteusz **Staruch**. Proszu peredaty mij wnesok do Wydiłu krajewoho jako komisji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania, kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Tymoteusza Starucha odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek ten jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek 23. października o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym będzie przedewszystkiem ustawa łowiecka, a następnie te wszystkie sprawy, które były na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Porządek dzienny zatem będzie następujący:

(*czyta*:)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Buczacza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

5. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej o dopełniających kursach rolniczych przy szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Wasung.

11. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową.

Sprawozdawca poseł Górski.

13. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice.

Sprawozdawca poseł Górski.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“

Sprawozdawca poseł Battaglia.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

16. Sprawozdanie komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawcą poseł Wereszczyński.

18. Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie petycyi reprezentacyi gmin miejskich o wyjednanie wydzielenia części podatku osobisto-dochodowego na cele gmin miejskich.

Sprawozdawca poseł Landau.

19. Sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posłów Zamoyskiego i Sozańskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Bystrzycy i potoku Czerchawy.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

20. Sprawozdanie komisyi wodnej o petycyi gminy m. Krosna, tudzież petycyi gminy Głowienka w przedmiocie regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

21. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku posła Skwarki, tudzież wniosku posła Skarbka w sprawie ubezpieczenia bydła.

Sprawozdawca poseł Paygert.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Czukalówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzędzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwacyę dróg gminnych II. klasy.

29. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacyi kolei żelaznej Słoboda-Teofipólka.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

31. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany ustawy wodnej.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

33. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czernelicy, powiatu horodeńskiego.

34. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

35. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

36. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowiec.

37. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części kraju.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na Czeremoszu między Jasienowem i Krasnoiłą.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie regulacyi rzeki Rybnicy i Pistańki.

45. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. sprawie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei w Łętowni.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

47. Pierwsze czytanie wniosku posła Kozłowskiego i tow. o obostrzenie ustawy przeciw lichwie.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Wincentego Kraińskiego w sprawie kreowania starostwa w Ustrzykach dolnych.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Juliana Brunickiego i tow. w sprawie przemiany przestanku osobowego Martynów na stacyę osobowo-towarową.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna i tow. w sprawie przeniesienia m. Stryja do II. kl. dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

Przypominam jeszcze raz, że mam zamiar w ciągu bieżącego tygodnia w sobotę umieścić na porządku dziennym

wybór członków Wydziału krajowego i rozprawę budżetową.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos w sprawie porządku dziennego.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

Stojałowski. Ja właściwie do JE. p. Marszałka się zwracam.

Rozprawa budżetowa jest zapowiedzianą na sobotę, o ile zrozumiałem, a przecież jeszcze budżetu nie mamy, więc niemożliwem jest może, aby w sobotę ta rozprawa się rozpoczęła.

Marszałek. Ta rzecz jest przewidziana w regulaminie, że na 24 godzin przedtem musi być sprawozdanie rozdane. Jeżeli nie będzie rozdane na 24 godzin przedtem, wtedy nie będzie umieszczone na porządku dziennym. Ponieważ jednak będzie rozdane, więc będzie na porządku dziennym.

Ja zapowiedziałem to na dwa dni naprzód i dziś to czynię dlatego właśnie, aby nie być narażonym na zarzut, że dyskusya budżetowa Wysoką Izbę zaskoczyła.

Więc jeszcze raz zapowiadam, że dyskusya budżetowa będzie umieszczoną na porządku dziennym w sobotę pod zastrzeżeniem, że budżet będzie rozdany na 24 godzin przedtem.

P. **Stojałowski**. Proszę jesze o głos

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Mogę się mylić, ale mam wrażenie i koledzy tu mi powiadają, że ważniejsze ustawy a do takich budżet należy, powinny być rozdane na 48 godzin przedtem.

Marszałek. Nie mogę na tym punkcie dyskusyi przyjąć, bo ta rzecz jest przewidziana regulaminem, gdzie jest powiedziane, że ustawy obejmujące większą ilość paragrafów muszą być rozdane na 48 godzin przed umieszczeniem na porządku dziennym, ale budżet, tj. dyskusya ogólna nad budżetem nie jest ustawą, więc nie widzę przeszkody, dlaczegoby nie mogła się rozpocząć.

Zresztą jak Wysoka Izba będzie w komplecie, będzie mogła żądać usunięcia tej debaty z porządku dziennego.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro 23 października o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 53 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

25. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 23. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj:

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Winniczuka i tow. w sprawie emerytur nauczycieli i katechetów szkół ludowych na przedmieściach Stanisławowa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rozwiązania Rady gminnej we wsi Waniowice powiatu samborskiego i w sprawie odwlekania wyborów do tej Rady.

Interpelacya do c. k Rządu p. Dumki w sprawie postępowania Starostwa w Tarnopolu przy rozdawaniu zapomóg z fundacyi hr. Piotra Wodzickiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu Starostwa w Przemyślanych względem członków gminy Rozwożan.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie zatrzymania podania Iwana Chimka, studenta uniwersytetu, wniesionego do Starostwa w Kamionce str. o przyznanie prawa jednorocznej służby wojskowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. m. Lwowa,

Sprawozdante Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Buczacza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Głosy pp. T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Oleśnickiego, Korola, Schätzla, Stapińskiego, Hanczakowskiego, Hupki i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa: Głosy pp. Korola, Hanczakowskiego, Skwarki, Kiweluka, Oleśnickiego, Stojałowskiego Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §§. 1. do 21.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Korola, Skwarki Hupki, Makucha, Stanisława Mycielskiego, Stojałowskiego, Oleśnickiego, Hanczakowskiego, Witosa, Sodomory, T. Starucha, Styły, Krynickiego, Jedynaka, Pastora, Stadnickiego Sandulaka, Krężla i sprawozdawcy. Uchwalenie §§. 22 do 51 i wniosku p Korola. Odroczenie posiedzenia na 5 minut. Przerwa. Po przerwie skonstatowanie kompletu. Dalszy ciąg powyższej rozprawy. Głosy pp. Korola, Witosa, Stadnickiego, Dumki, Sandulaka, Stojałowskiego, Tadeusza Cieńskiego, Stanisława Mycielskiego, Hanczakowskiego, Hupki T. Starucha, Oleśnickiego, Lewickiego, Skwarki, Dudykiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie §§ 52. do 70. i wniosków pp. Stojałowskiego i Lewickiego.

Wniosek p. Czartoryskiego i tow. w sprawie zachowania w kraju zabytków archeologicznych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Loewensteina i tow. w sprawie zbadania przyczyn szerzącego się wśród ludności żydowskiej zubożenia.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kędziora i tow. w sprawie utworzenia wzorowych gospodarstw włościańskich w puszczy niepołomickiej.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla gminy Masakowce powiatu kałuskiego na odbudowanie drogi gminnej II kl.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie pomieszczenia c. k. Urzędu pocztowego w Kałuszu.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zarządzenia Wydziału powiatowego w Brzeżanach, asekurowania wójtów i ich majątków na koszt budżetów gminnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie postępowania żandarma Krawczyszyna w Berezowie wyżnym pow. Peczeniżyn.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 28 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz L. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Stanisław Henryk hr. **Badeni,** Jan **Wasung,** Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 141.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 23-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 24-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław hr. Henryk **Badeni** (*czyta spis wniesionych do dzień 23. październik 1908 petycyj*).

2084. L. s. 2812. Głuzińska Marya we Lwowie, p. p. Schätzla o subwencyę na muzykę — do Wydziału krajowego.

2085. L. s. 2813. Miśniakiewicz Katarzyna we Lwowie; p. p. Bojkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2086. L. s. 2814. Gmina Jaworza dolna, p. p. Krężla w sprawie kosztów utrzymania za Agatę Wadas — do Wydziału krajowego.

2087. L. s. 2815. Trzopiński Jan, proboszcz w Kochawinie, p. p. Stadnickiego o zapomogę na przytulisko sierót — do Wydziału krajowego.

2088. L. s. 2816. Urząd parafialny w Kochawinie, p. p. Stadnickiego w sprawie odwodnienia gruntu pod kościołem — do komisyi wodnej.

2089. L. s. 2817. Komitet budowy kościoła w Tuczempach, p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2090. L. s. 2818. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Radymnie, p. p. Czartoryskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2091. L. s. 2819. Towarzystwo opieki nad internatem im. Piramowicza dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, p. p. Czartoryskiego o subwencyę na utrzymanie — do Wydziału krajowego.

2092. L. s. 2820. Towarzystwo opieki nad internatem im. Piramowicza dla

uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, p. p. Czartoryskiego o subwencyę na budowę internatu — do Wydziału krajowego.

2093. L. s. 2821. Koło mieszczańskie w Ropczycach, p. p. Jedynaka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2094. L. s. 2822. Ruski Narodny Dom w Sanoku, p. p. Hanczakowskiego o subwencyę na bursę — do Wydziału krajowego.

2095. L. s. 2823. Polska Bursa w Złoczoczowie, p. p, Schätzla o zasiłek — do Wydziału krajowego.

2096. L. s. 2824. Gmina Łazy, p. p. Czartoryskiego o pomoc z powodu klęski elementarnej — do Wydziału krajowego.

2097. L. s. 2825. Gmina Raczyna, p. p. Czartoryskiego o pomoc z powodu klęski elementarnej — do Wydziału krajowego.

2098. L. s. 2826. Gmina Wołczyszczowice p. p. Skwarkę o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

2099. L. s. 2827. Mieszkańcy Zbaraża, p. p. Adama o założenie gimnazyum — do kom. szkolnej.

2100. L. s. 2828. Pawliszczak Klementyna, wdowa po nauczycielu w Horodence, p. p. L. Cieńskiego o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego

2101. L. s. 2829. Radecki Grzegorz, emerytowany nauczyciel w Nienowicach, p. p. Czartoryskiego o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

2102. L. s. 2830. Turusiewicz Walerya Wanda, była nauczycielka we Lwowie, p p. Bojkę o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

2103. L. s. 2831. Nauczycielstwo szkół ludowych w Nowym Targu, p. p. Bednarskiego o zaliczenie do II. klasy płac — do kom. szkolnej.

2104. L. s. 2832. Grono nauczycielskie w Posadzie górnej, p. p. Wrześniowskiego o zaliczenie do III. klasy płac — do kom. szkolnej.

2105. L. s. 2833. Nauczyciele w Knihininie wsi, Belwederze, p. p. Winniczuka o zaliczenie do III. klasy płac — do kom. szkolnej.

2106. L. s. 2834. Pollo Leopoldyna, emerytowana nauczycielka w Kamionce strumiłowej, p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2107. L. s. 2835. Wydział powiatowy w Krakowie, p. p. Ptaka o subwencyę na rekonstrukcyę dróg gminnych — do Wydziału krajowego.

2108. L. s. 2836. Wydział powiatowy w Nisku i okoliczne gminy, p. p. Bisa o budowę mostu nad Sanem pod Zarzeczem — do komisyi drogowej.

2109. L. s. 2837. Wydział powiatowy w Jarosławiu, p. p. Bisa w sprawie budowy drogi z Chołojowa do stacyi kolejowej Rozwadów — do kom. drogowej.

2110. L. s. 2838. Wydział powiatowy w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego w sprawie organizacyi biur pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

111. L. s. 2839. Wydział powiatowy w Jaworowie, p. p. Jahla w sprawie organizacyi biur pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

2112. L. s. 2840. Wydział powiatowy w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego w sprawie funduszu pożyczkowego na krycie dachów materyałem ogniotrwałym — do Wydziału krajowego.

2113. L. s. 2849. Gmina Radymno, p. p. Czartoryskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2114. L. s. 2850. Gmina Pawłów, p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków — do komisyi administrastracyjnej.

2115. L. s. 2851. Gmina Radymno, p. p. Czartoryskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisyi podatkowej.

2116. L. s. 2852. Gmina miasta Rohatyna, p. p. Krzeczunowicza o przyznanie poboru opłat szynkarskich — do komisyi administracyjnej.

2117. L. s. 2853. Gminy w powiecie Ja-

rosław, p. p. Czartoryskiego o regulacyę Mleczki — do kom. wodnej.

2118. L. s. 2854. Wydział powiatowy w Jarosławiu, p. p. Czartoryskiego w sprawie ordynacyi wyborczej do Rady powiatowej—do komisyi gminnej.

2119. L. s. 2855. Szulmanówna Eugenia, zamężna Skałecka, nauczycielka w Bóbrce, p. p. Stadnickiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2120. L. s 2856. Związek handlowy zjednoczonych hafciarek w Makowie, p. p. Battaglię o subwencyę—do kom. przemysłowej.

2121. L. s. 2857. Gmina Bania, p. p. Kurowca w sprawie kosztów leczenia za Józefa Gudziowa — do Wydziału krajowego.

2122. L. s. 2858. Wydział powiatowy w Gorlicach, p. p. Długosza o zniesienie myta na drodze krajowej Gorlice-Konieczna — do kom. drogowej.

2123. L. s. 2859. Komitet parafialny w Libuszy, p. p. Długosza w sprawie budowy mostu na rzece Libuszance — do kom. drogowej.

2124. L. s. 2860. Hirniak Stefan w Leszkach zawiązanych, p. p. Skarbka o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia za córkę Maryę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacja do Wydiłu krajewoho p. Wynnyczuka i tow, w sprawi emerytur uczyteliw i katechytiw szkił narodnych na peredmistiach Stanysławowa.

Interpelacja do c. Prawytalstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi rozwiazania Rady hromadskoji w seli Wanowyczi powita samborskoho i w sprawi porowlikania wyboriw do toiż Rady.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi powedenia Starostwa w Ternopoły pry rozdawaniu zapomoh z fundacyi hr. Petra Wodzickoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Lewyckoho i tow. w sprawi neprawylnostej w uriadowaniu Starostwa w Peremyszlanach szczo do członiw hromady Rozwożan.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawi zatrymania podania Iwana Chymka, studenta uniwersytetu, wnesenoho do Starostwa w Kamenci strumiłowoj o pryznanie prawa odnoricznoji służby wijskowoji.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa. (**Al. 373.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wydział krajowy wnosi:

Wysoka Izba raczy przekazać sprawozdanie to komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowe w Turce na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** (*czyta*).

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 8. paździer-

nika 1908 l. 3019 przedłożył Wydział powiatowy w Turce ,Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 7. października 1908 r.

Budżety te były w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:
I. Fundusz administracyjny:
wydatki 58.986 K 16 h.
dochody 15.689 K 16 h.
niedobór 43.297 K.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 35% dodatek do podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych w kwocie 123.333 K 77 h.

II. Fundusz drogowy:
wydatki 228.605 K.
dochody:
a) własne 36.100 K.

b) 18% ustawowy dodatek przepisany §. 12. ustawy z d. 10 grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 22.220 K.

c) spodziewana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15 ustawy powyższej 108.629 K.

Razem 166.949 K
niedobór 61.656 K

na którego pokrycie nałożono 50% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych na r. 1908 do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 85% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wydział powiatowy w Turce nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach:

a) w roku 1908.
na fundusz administracyjny 36%
na fundusz dróg powiatowych 7%

na powiatowy fundusz dróg gminnych 15%

razem 58%
obok dodatku ustawowego 10%.

dla dróg gminnych za uchwałą Wys. Sejmu z dnia 4, października 1907 i Cesarskiego zezwolenia z dnia 10/2 1908.

b) w roku 1907
na fundusz administracyjny 27%
na fundusz dróg powiatowych 16%

na powiatowy fundusz dróg gminnych 11%

razem 54%
obok dodatku ustawowego 10%

dla dróg gminnych za uchwałą Wys. Sejmu z dnia 19. marca 1907 i Cesarskiego zezwolenia z dnia 30/8 1907.

c) w roku 1906.
na fundusz administracyjny 42%
na fundusz dróg powiatowych 4%

na powiatowy fundusz dróg gminnych 7%

razem 53%
dla dróg gminnych 10%

za uchwałą Wys. Sejmu z dnia 11. października 1905 i Cesarskiem zezwoleniem z 14. marca 1906.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1909 spowodowany został przeważnie wstawieniem wydatków na administracyę drogową większych o kwotę 3.260 K niż w r. 1908 oraz wstawieniem nowego wydatku na odbudowę mostów na drodze gminnej Sokoliki-Boberka i Borynia-Smorze włącznej kwocie 17.000 K.

Na budowę nowego mostu na granicznym potoku między Tarnawą niżną a Dźwiniaczem w kwocie 8.000 K — dalej większym wydatkiem na dotacyę dla miejscowych zarządów drogowych na utrzymanie dróg gminnych II klasy, zniszczonych nadmiernie wskutek powodzi w roku 1908 o kwotę 8.000 K — następnie wstawieniem do budżetu drogowego kwoty 5.000 K na wydatki nieprzewidziane z powodu klęsk elementarnych, wreszcie zwiększonymi wydatkami na dojazdy kolejowe w Jabłonce niżnej, w Siankach o kwotę 5.250 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Turce zezwala się w myśl postanowień §. 23

ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr, 51 pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 85% (ośmdziesiątpięć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę drugie czytanie tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Buczacza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. (**Al. 374**).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Dąmskiego, ma głos członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła na podstawie przedstawionego sprawozdania Wydziału krajowego przystąpić po myśli §. 16. regulaminu sejmowego do drugiego czytania tego przedłożenia bez odsyłania do komisyi.

Marszałek. Przedewszystkiem jest wniosek, ażeby W Izba zechciała na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego przystąpić do drugiego czytania bez czytania.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o udzieleniu gminie miasta Buczacza prawa do poboru myta kopytkowego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Buczacza prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Buczacza pobierać ma

myto kopytkowe na ośmiu rogatkach, a mianowicie:

1. na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościniec z Barysza wpada;

2. na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;

3. na drodze z Przewłoki do granicy terytoryum Buczackiego;

4. na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagorzankę do gościńca Czortkowsko-Monasterzyskiego;

5. na drodze przez Nagorzankę do targowicy bydła wiodącej;

6. na drodze z Trybuchowiec przez Fedor do Buczacza;

7. na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;

8. na drodze krajowej Strussowsko-Buczackiej.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) halerzy;

c) od sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o ich zniżeniu.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle w dobrym stanie i używania na ten cel wszelkich zasobów ustawą drogową wskazanych.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe, przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czy i o ile roboty preliminowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową wskazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu drogowego, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego oraz innych dochodów miejscowego funduszu drogowego wykonuje Wydział powiatowy a względnie Wydział krajowy w myśl §. 21. ustawy drogowej z 10. grudnia 1907 Dz. ukr. Nr. 155, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Trt. X.

Goyby gmina miasta Buczacza pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 10. grudnia 1907 Nr. 155. Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organy miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z po-

boru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu drogowego, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów, niemniej też funduszów, w myśl postanowienia §. 24. ust. ostatni ustawy drogowej.

Art. XI.

Od zwierząt w artykule III. poszczególnionych, t. j. opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Buczacza pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Z chwilą wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 7. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 48 o udzieleniu koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Art. XIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Weresczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych (**Aleg. 375**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła na podstawie przedłożonego sprawozdania Wydziału krajowego przystąpić po myśli §. 16. reg. sejm. do drugiego czytania tego sprawozdania bez odsyłania do komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . o udzieleniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich nadaje się gminie miasta Kołomyi, na przeciąg trzech lat prawo do pobierania myta kopytkowego, pod warunkami niżej określonymi.

Art. II.

Gmina miasta Kołomyi pobierać ma myto kopytkowe przy dwunastu rogatkach ustawionych w miejscach, gdzie w obręb miasta wchodzą następujące drogi:

1. Werbiąż-Kołomyja,
2. Oskrzesińce-Kołomyja,
3. Korolówka-Kołomyja,
4. Cieniawa-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
5. Piadyki-Kołomyja,
6. Kamioneczki-Kołomyja,
7. Słobódka leśna-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
8. Rakowczyk-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
9. Szeparowce-Kołomyja,
10. Diakowce Kołomyja,
11. Sopów-Kołomyja,
12. Ispas-Kołomyja.

Art. III.

Opłaty myta kopytkowego pobierać należy raz tylko przy wstępie do miasta a to według następującego wymiaru:

1. od konia, osła lub muła w zaprzęgu 8 (ośm) h;
2. od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 4 (cztery) h;
3. od bydląt luzem idących, od konia, osła lub muła 4 (cztery) h;
4. od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagniąt, koźląt, źrebiąt 2 (dwa) h;

Bydlęta ssące wszelkiego rodzaju, które z matkami idą, tak samo cielęta, owce, kozy, nierogacizna, jagnięta, kozlęta na wozie wiezione lub na plecach niesione są wolne od opłaty myta kopytkowego.

Art. IV.

Przy poborze myta kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o ich zniżeniu.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle i w dobrym stanie i używania na ten cel wszelkich zasobów, ustawą drogową wskazanych.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu; preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli o ile preliminowane na ten rok roboty z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową wskazanych, uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu drogowego był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl §. 21. ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155., przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Art. X.

Gdyby gmina pobierająca myto kopytkowe wymienionych w tem rozporządzeniu warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza pow. środki przymusowe

wskazane ustawą drogową z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr, 155.

Jeżeliby zwykłe środki przemusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu drogowego natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych ulic, placów i dróg, niemniej też funduszów w myśl postanowień § 24 ustęp ostatni ustawy drogowej z 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, to jest opłatą myta kopytkowego objętych, gmina pobierająca myto kopytkowe nie będzie pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Ustawa ta wchodzi w moc obowiązującą w 14 dni po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Równocześnie utraci moc obowiązującą ustawa z dnia 22 maja 1897 r. Dz. u. kr. Nr. 32 o udzieleniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Art. XIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną.

P. Tym. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Staruch ma głos.

P. Tymoteusz **Staruch.**

Wysokyj Sojme!

Nasampered muszu wyskazaty, szczo peredłożena nam ustawa dotykaje pereważno selan.

Selanyn, koły jide na jarmarok, to musyt opłatyty rozłyczni podatky.

Peredowsim ohladaczewy chudoby, a potom płatyt za rohaczky krajewi i powitowi, a w kińcy i kopytkowoje.

Do teper hromada m. Kołomyi po berała dosyt' nyżku opłatu kopytkowoho — ale, jak w kińcy sprawozdania Wydiłu krajewoho jest skazane, teper żadaje pidwyższenia „dwukrotnego“; se je bilsze jak o 50 procentiw.

W tych obstawynach tiji hucuły sut' istynno w rozpuci, tym bilsze, szczo jest rik elementarnych neszczast', kotori najhirsze widbywajut sia w tamocznych hirskych storonach, a imenno w kołomyjszczyni.

Proszu Paniw! proszu predstawyty sobi położenie takoho hucuła, kotryj, jesły chocze distatyś na jarmarok, musyt tiji rozłyczni myta i rohaczky opłatyty.

Misto Kołomyja, jesły potrebuje na kanalizacju, na trotuari i t. d., to naj sobi stiahaje podatok z meszkańciw mista, kotri toho używajut, a ne z bidnoj ludnosty, naj stiahaje z tych, kotri chodiat w jedwabiach i luksusowych strojach, a ne nakładaje tiahariw wykluczno na bidnych hucułiw.

Dla toho ja jeśm protywnyj projektowanoj ustawi i wnoszu, szczoby kopytkowe buło w toj samoj wysoti, jak buło do teper, to znaczyt po 4 halery.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**..

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że co do utrzymania dróg, gminy miejskie nie są w stanie ponieść kosztów, z utrzymaniem dróg połączonych, jeśli nie mają pewnego zasiłku właśnie z kopytkowego.

Co się tyczy zarzutu, że w miastach zakłada się parki i stwarza rozmaite u rządzenia nie ze specyalnych na te cele przeznaczonych funduszów — to muszę przypomnieć, że każda specyalna ustawa o kopytkowem nakłada na gminę obowiązek, ażeby pod kontrolą Wydziału krajowego wszystkie fundusze z kopytkowego pochodzące, użyła wyłącznie na drogi.

Nie można więc powiedzieć, że gmina z tych pieniędzy wydaje na budowę kanałów itd.

Zresztą, co do tego, czy ta krzywda włościan, o której mówił szan. mowca, jest tak wielką, jak on to przedstawił —

to mam poważne wątpliwości. O ile wiem, to setki włościan płaciłyby dwu i trzykrotnie więcej, aby tylko korzystać z urządzeń miejskich.

(*Brawa*.)

Przez to więc, że się nakłada kopytkowe, nie czyni się ludności taka krzywda, jakby to z przemówienia p. mowcy wypływało.

Myślę, że Wysoki Sejm, przyznając prawo pobierania kopytkowego wielu miastom i przy Kołomyi nie zechce uczynić wyjątku.

(*Brawa*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowoj. Poprawka p. Starucha odnosi się do art. III.

Przedewszystkiem zatem podam do głosowania art. I i II.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich nadaje się gminie miasta Kołomyi, na przeciąg trzech lat prawo do pobierania myta kopytkowego, pod warunkami bliżej określonymi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowe p. **Wereszczyński** (*czyta*:)

Art. II.

Gmina miasta Kołomyi pobierać ma myto kopytkowe przy dwunastu rogatkach ustawionych w miejscach, gdzie w obręb miasta wchodzą następujące drogi:

1. Werbiąż-Kołomyja,
2. Oskrzesińce-Kołomyja,
3. Korolówka-Kołomyja,
4. Cieniawa-Kołomyja w punkcie dotchczasowym,
5. Piadyki-Kołomyja,
6. Kamioneczki-Kołomyja,
7. Słobędka leśna-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
8. Rakowczyk-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
9. Szeparowce-Kołomyja,
10. Diatkowce-Kołomyja,
11. Sopów-Kołomyja,
12. Ispas-Kołomyja.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje art. II, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*.)

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego pobierać należy raz tylko przy wstępie do miasta, a to według następującego wymiaru:

1) od konia, osła lub muła w zaprzęgu 8 (ośm) h;

2) od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

3) od bydląt luzem idących, od konia, osła lub muła 4 (cztery) h;

4) od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagniąt, koźląt, źrebiąt 2 (dwa) h.

Bydlęta ssące wszelkiego rodzaju, które z matkami idą, tak samo cielęta, owce, kozy, nierogacizna, jagnięta, koźlęta na wozie wiezione lub na plecach niesione, są wolne od opłaty myta kopytkowego.

Marszałek. Do tego artykułu, który zawiera postanowienie co do stopy opłaty kopytkowego, postawił p. Tymoteusz Staruch poprawkę, ażeby było pobierane kopytkowe ad 1.) nie po 8, lecz jak dotychczas po 4 hal.

Poprawka ta została popartą.

Ponieważ wnioski Wydziału krajowego idą cyfrowo wyżej, przeto podam do głosowania najpierw art. III w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy.

Kto artykuł III w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*).

Jest głosów 49.

Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*).

Jest głosów 35 — zatem jest mniej-

szość. Utrzymał się zatem wniosek Wydziału krajowego.

Ponieważ nikt dalszych artykułów nie zgłosił żadnej poprawki podam artykuły od IV do XII łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie artykułęw IV—XII.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Art. IV.

Przy poborze myta kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o ich zniżeniu.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, płaców i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle i w dobrym stanie i używania na ten cel wszelkich zasobów ustawą drogową wskazanych.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli i o ile preliminowane na ten rok roboty z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową wskazanych, uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu drogowego był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl § 21 ustawy drogowej z dn. 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Art. X.

Gdyby gmina pobierająca myto kopytkowe wymienionych w tem rozporządzeniu warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe wskazane ustawą drogową z dn. 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu drogowego, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych ulic, placów i dróg, niemniej też funduszów w myśl postanowień § 24 ustęp ostatni ustawy drogowej z 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III poszczególnionych, to jest opłatą myta kopytkowego objętych, gmina pobierająca myto kopytkowe nie będzie pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Ustawa ta wchodzi w moc obowiązującą w 14 dni po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Równocześnie utraci moc obowiązującą ustawa z dnia 22 maja 1897 r. Dz. u. kr. Nr. 32 o udzieleniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Art. XIII.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystę-

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuły IV—XIII zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . o udzielaniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej. (**Aleg. 376**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski.** Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niektóre pomyłki druku, i tak:

Na stronie 1 ust. 2 we wierszu 5 zamiast słowa „sejmowych“ ma być słowo „sejmowych“, stronica 3 ust. 4 wiersz 1 zamiast słowa „musi“ słowo „może“, ust. 8 wiersz 3 zamiast słowa „przekroczenia“ słowo „przekraczania“, na stronie 4 ustęp 2 wiersz 3 po słowie „ponieważ“ powinno być słowo „są“, oraz zgłosić muszę równocześnie następujące poprawki do ustawy, na które komisya administracyjna się zgodziła, mianowicie w §. 9 po wierszu 4 po słowie „ręki“ ma być dodany „(§. 17)“, w nawiasach, w §. 17 po ustępie 2 ma przyjść następujący ustęp:

(*czyta*)

„O uchwale postanawiającej wydzierzawienie prawa polowania z wolnej ręki wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej, tak wcześnie, ażeby termin wydzierzawienia (§. 18) mógł być zachowany. Polityczna władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwem dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.“

W §. 34 jest pewna pomyłka druku; mianowicie we wierszu 2 ustępu 1, zamiast „to tychże ustanawia“ ma być „ustanawia tychże“; w §. 40 przychodzi ustęp 2.

„Uprawnieni do polowania mogą sami objąć dozór nad polowaneim, o ile posiadają wymagane warunki“, w §. 61 we wierszu 3 zamiast „dzierżawcy polowania“ ma być „uprawnieni do polowania“, w §. 62 we wierszu 2 i 3, ustępu pierwszego zamiast „właściciele samoistnych okręgów myśliwskich i dzierżawcy polowań spółek łowieckich“ ma być również powiedziane „uprawnieni do polowania“, w §. 71 we wierszu 2 opuścić należy słowa „z powodu niezachowania przepisów §§. 69—70“, natomiast wstawić „po myśli §. 595 procedury cywilnej z 21. sierpnia 1895 Dz u. p. Nr. 113 oraz dodać po ustępie słowa „sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie leży okręg polowania“, w §. 74 po słowach „Wyrok ma być do dni trzech wygotowany“ dodać słowa „przez wszystkich sędziów podpisany“, — w §. 75 we wierszu 2 i 3 zamiast

(*czyta*)

właściwy sąd egzekucyjny, który przed dozwoleniem egzekucyi rozstrzygnie ewentualnie zażalenie nieważności (§. 71).

zamknąć ten ustęp słowami „sąd właściwy z przytoczeniem w nawiasach §. 71“, w końcu omyłka druku w §. 81 ust, 2, po słowach „w myśl §. 43 niniejszej ustawy, ma być powiedziane „w myśl §. 40 ust. 2“. Wreszcie w ust. 2 we wierszu 1 zamiast „§. 94“ ma być „§. 81“.

To byłyby poprawki, ewentualnie sprostowania, na które również komisya administracyjna się zgodziła.

(*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . 1908, którą wydaną zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych.

Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, a w szczególności ustawa z dnia 5. marca 1897 Nr. 71 Dz. u. i rozp. kraj.

Art. II.

Kontrakty dzierżawy prawa polowania, zawarte przed wejściem w życie niniejszej ustawy, pozostają w mocy aż do ich wygaśnięcia — o ileby nie zawierały innego postanowienia i o ile dzierżawca prawa polowania, wobec nowych przez niniejszą ustawę stworzonych stosunków prawnych, nie zażąda rozwiązania zawartego przezeń kontraktu dzierżawy.

Takie żądanie ma być zgłoszone do dni 60 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania samoistnego u jego właściciela odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania gminnego w politycznej władzy powiatowej.

Wskutek zgłoszenia takiego żądania rozwiązanie kontraktów dzierżawy polowania samoistnego nastąpi z dniem wejścia ustawy niniejszej w życie, rozwiązanie zaś kontraktów dzierżawy polowania gminnego dopiero z dniem 1-go lutego po wejściu tej ustawy w życie.

Art. III.

W razie pozostawienia w dalszej mocy poprzednio zawartych kontraktów dzierżawy prawa polowana, znajdą zastosowanie przepisy ustawy niniejszej, nie naruszając stosunku prywatno prawnego między wydzierżawiającym prawo polowania a dzierżawcą.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa łowiecka

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Postanowienia ogólne.

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów, itp. Odnośnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłą

czne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleń i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszec, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest posiadacz tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonania go, to jest do swobodnego rozstrzygania o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnem rozstrzyganiu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7 niniejszej ustawy.

§. 4.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów bez względu na to, czy ona znajduje się w posiadaniu osoby fizycznej, lub prawnej, czy jednej osoby lub we współposiadaniu więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miejscowości, lub też, czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 L. 38 dz. u. kr., jak również tory kolejowe i drogi publiczne nie mogą stanowić samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 hektarów.

Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionym w myśl §§. 34—36 niniejszej ustawy myśliwym.

Prawa przyznane w tych paragrafach Wydziałowi spółki łowieckiej służą w tym razie reprezentacyi gminnej.

§. 5.

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie przepisów §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38, przerzynające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

§. 6.

Uprawnienie do wykonywania samoistnie prawa polowania służy też posiadaczom zwierzyńców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowanie zwierzyny a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydostawaniu się zwierzyny na grunta sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzyńca jedynie na gruntach stanowiących zwierzyniec.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyniec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa.

§. 7.

We wszstkich innych wypadkach tworzy ogół posiadaczy gruntów, w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, o ile ich bezpośrednio ze sobą łączący się kompleks gruntów (§. 5.) 115 hektarów wynosi, spółkę łowiecką, która na swem terytoryum, okręg jej polowania stanowiącym jest uprawnioną w myśl przepisów niniejszej ustawy do wykonywania prawa polowania.

§. 8.

Jeżeli obszar gruntów ogółu posiadaczy w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących nie wynosi 115 hektarów, to wykonywanie prawa polowania na tym obszarze przydzielonem zostanie posiadaczowi okręgu polowania (§. 4. l. 1 i 2 i §. 7·) wykazującemu najdłuższą wspólną granicę

Postanowienie powyższe odnosi się także do tych obszarów gruntów, które 115 hektarów nie wynoszą a okręgiem polowania w całości lub w trzech czwartych są otoczone (enklawy).

Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie.

§. 9.

Spółka łowiecka obowiązaną jest służące jej prawo wykonywania polowania albo wydzierżawić, albo przez osobno ustanowionych, zaprzysiężonych myśliwych na swoją korzyść wykonywać. Dzierżawa może nastąpić albo z wolnej ręki (§. 17.), albo w drodze publicznej licytacyi,

§. 10.

Najpóźniej na rok przed upływem okresu dzierżawy ogłosi polityczna Władza powiatowa w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów, roszczących sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§. 4 i 6. na nadchodzący okres dzierżawny polowania, by zgłosili swe roszczenia w ciągu 4 tygodni u politycznej Władzy powiatowej. Edykt taki winna władza ta doręczyć także wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w dotychczas bieżącym okresie dzierżawnym polowania, wykonywali polowanie samoistne na swych gruntach w myśl §§. 4. i 6.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej Władzy powiatowej albo w formie protokołowanego oświadczenia, a w jednym czy w drugim wypadku winien starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych ustanowieniach okręgów samoistnego polowania, wystarcza powołanie się na poprzednio wniesione zgłoszenie.

Niezgłoszenie w terminie przepisanym w edykcie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania, może pozbawić posiadacza powierzchni gruntów mającej warunki określone w §. 4. l. 1 i 2. prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzierżawnego i mieć ten skutek, że niezgłoszone grunta wcielone będą do okręgów polowania spółki łowieckiej.

§. 11.

Polityczna Władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić pochodzenia i okręgi polowania tak samoistnego jak spółek łowieckich ustanowić i ogłosić w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu na najbliższy okres dzierżawy polowania.

Przeciw ustanowieniu okręgów polowania mogą być wniesione zarzuty w ciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia okręgów do politycznpj władzy powiatowej, która o nich rozstrzyga.

O wszelkich sprawach, dotyczących ustanawiana okręgów polowania, tudzież

o zmianach w określeniu granic tych okręgów orzeka w drugiej i ostatniej instancyi c. k. Namiestnictwo.

§. 12.

Okręg polowania może być wydzierżawiony z reguły tylko niepodzielnie.

Wyjątkowo może posiadacz okręgu samoistnego polowania, gmina mająca prawo samoistnego polowania, oraz Wydział spółki łowieckiej utworzyć w swym okręgu więcej rewirów polowania, jeżeli każdy z nich przy przewadze gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosić będzie przynajmniej 300 hektarów, zaś przy przewadze powierzchni leśnej 500 hektarów, oraz pod tym warunkiem, że granicami każdego z rewirów polowania będą granice gminy, drogi, koleje rzeki lub wody stojące i każdy z rewirów takich osobno wydzierżawić.

Uchwała taka reprezentacyi gminy działąca okręgi na rewiry, wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego, a uchwała Wydziału spółki łowieckiej zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

II. Wykonywanie prawa polowania spółki łowieckiej.

a) organizacya spółki łowieckiej.

§. 13.

Każda spółka łowiecka zarządza prawem polowania na swojem terytoryum przez wybrany ze swego łona Wydział spółki łowieckiej z pięciu członków złożony. Wydział wybiera ze swego grona przewodniczącego. Wydział spółki łowieckiej urzęduje przez lat sześć.

Uprawnieni do wyboru Wydziału spółki łowieckiej są wszyscy posiadacze gruntów w obrębie granic okręgu polowania spółki łowieckiej położonych.

Posiadaczom przestrzeni niżej 4 hektarów służy jeden głos, od 4—8 ha dwa głosy, od 8—12 3 głosy i t. d. od 4 do 4 ha o jeden głos więcej, z tem zastrzeżeniem, że największa ilość głosów jaką jeden członek spółki łowieckiej mieć może, musi być przynajmniej o 1 mniejsza od sumy głosów reszty członków spółki łowieckiej biorących udział w głosowaniu.

§. 14.

Wyborem kieruje naczelnik gminy. Wybór odbywa się w sposób ordynacyą gminną wyborczą przepisany. Do ważności wyboru potrzeba:

a) ażeby przynajmniej na 14 dni przed wyborem wszyscy członkowie spółki łowieckiej, w sposób w gminie praktykowany do nastąpić mającego wyboru zawezwani zostali;

b) udziału przy wyborze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, takiej liczby uprawnionych do głosowania, któraby przynajmniej $^1/_4$ głosów reprezentowała.

Głosowanie odbywa sią w ten sposób, że głosuje ustnie lub kartką każdy z członków spółki łowieckiej na 5 członków wydziału spółki. Za wybranych należy uważać tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy oddane na osoby nie będące członkami spółki łowielkiej, uważane będą za nieważne.

Ogłoszenie wyboru wydziału spółki łowieckiej następuje zaraz po dokonaniu wyboru. O dokonanym wyborze i ukonstytuowaniu się należy w przeciągu dni 3 zawiadomić polityczną władzę powiatową. W razie ubycia członka Wydziału spółki łowieckiej winien naczelnik gminy do dni 30 zarządzić i przeprowadzić wybór uuzupełniający.

§. 15.

Na wypadek, jeżeli w zgromadzeniu zwołanem według §. 14. liczba głosów wymagana do ważności wyboru nie zbierze się, wówczas należy z terminem 8-dniowym wezwanie do wyboru powtórzyć, a ci, którzy się zjawią na powtórnem zebraniu, dokonają ważnego wyboru bez względu na liczbę oddanych głosów.

§. 16.

Zadaniem Wydziału spółki łowieckiej jest zastępywanie spółki łowieckiej na zewnątrz, zarządzanie w granicach ustaw prawem polowania spółki łowieckiej, zwoływanie zgromadzenia spółki łowieckiej przynajmniej raz do roku, w celu złożesprawozdań i rachunków, albo też w celu powzięcia uchwały, co do prowadzenia prawa polowania we własnym zarządzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych §. §. 24. i 31. niniejszej ustawy.

b) Dzierżawa prawa polowania.

§. 17.

Wydział spółki łowieckiej, biorąc pod uwagę miejscowe stosunki, postanawia, czy prawo polowania okręgu polowania spółki wydzierżawionem zostanie z wolnej ręki, czy w drodze publicznej licytacyi, oraz czy licytacya odbędzie się w urzędzie gminnym, czy w biurach politycznej władzy powiatowej.

Wyjątkowo na żądanie dwóch członków Wydziału spółki łowieckiej, polityczna Władza powiatowa może publiczną licytacyę prawa polowania, albo zarządzić w siedzibie swego urzędu, albo do licytacyi w urzędzie gminnym odbyć się mającej, wydelegować urzędnika na koszt żądających.

O uchwale postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki, Wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej tak wcześnie, ażeby termin wydzierżawienia (§ 18.) mógł być zachowany. Polityczna Władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwem dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna Władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Warunki dzierżawy tak z wolnej ręki jak w drodze licytacyi, oznacza Wydział spółki łowieckiej.

Licytacyę w gminie przeprowadza naczelnik gminy, zaś w siedzibie politycznej Władzy powiatowej ona sama.

§. 18.

Wydzierżawienie prawa polowania ma być dokonane przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu dzierżawy.

§. 19.

Dzierżawcą prawa polowania spółki łowieckiej może być z reguły własnowolna fizyczna osoba, która musi mieć ustawowe wymogi potrzebne do uzyskania karty na broń i karty myśliwskiej (§. 84).

Prowadzący licytacye nie może występować równocześnie jako strona licytująca.

§. 20.

Wydzierżawienie prawa polowania w okręgach polowania spółki łowieckiej, również jak przydzielenie enklaw (§. 8.) musi być przeprowadzone przynajmniej na okres sześcioletni, który rozpoczyna się 1. lutego a kończy 31. stycznia.

Wydzierżawienie prawa polowania spółki łowieckiej na okres czasu ponad lat 6 nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem politycznej władzy powiatowej. Ponad lat 12 okręg polowania wydzierżawionym być nie może.

§. 21.

Jeśli Wydział spółki łowieckiej zarządzi, że prawo polowania spółki łowieckiej wydzierżawione ma być w drodze publicznej licytacyi, wówczas licytacya ma być przynajmniej na 30 dni przed terminem ogłoszoną w gminie, w obrębie której okręg polowania spółki się znajduje, w sposób powszechnie praktykowany, oraz przez umieszczenie pisemnego ogłoszenia w urzędzie gminnym, jak również należy doręczyć ogłoszenie politycznej Władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu w celu umieszczenia go na tablicy ogłoszeń.

W ogłoszeniu umieścić należy:

a) obszar okręgu, względnie rewiru polowania spółki łowieckiej,

b) dotychczasowy czynsz dzierżawny,

c) cenę wywołania,

d) wadyum, w wysokości ceny wywołania,

e) obowiązek złożenia kaucyi w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego,

f) okres czasu, na jaki prawo polowania wydzierżawionem zostanie,

g) termin i miejsce odbycia licytacyi.

Na zabezpieczenie pokrycia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych, wolno w warunkach dzierżawy umieścić żądanie złożenia osobnej kaucyi, odpowiadającej przeciętnej wysokości szkód za ostatnie trzechlecie.

Wadyum wymienione w warunkach pod d) złożyć należy przed rozpoczęciem licytacyi, bądź w gotówce, bądź w książeczkach Kas oszczędności, w których bezpieczeństwo wkładek poręczone jest przez gminy, powiaty lub kraj.

§. 22.

Z przebiegu licytacyi spisać należy protokół i przesłać powiatowej Władzy politecznej, która zatwierdza lub w razie popełnionych przekroczeń ustawy, uchyla licytacyę.

§. 23.

Ofiarowujący najwyższy czynsz dzierżawny uważany będzie za dzierżawcę.

W razie zatwierdzenia licytacyi winien dzierżawca w przeciągu dni 14 uzupełnić wadyum do wysokości rocznego czynszu jako czynsz dzierżawny za rok pierwszy, nadto złożyć na dotrzymanie warunkow kontraktu kaucyę w wysokości jednorocznego czynszu, ewentualnie złożyć na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych drugą kaucyę w tej wysokości, jaka w warunkach licytacyjnych wymienioną została, tudzież pokryć koszta licytacyi, a to pod rygorem natychmiastowego rozwiązania dzierżawy prawa polowania. Kaucye składane być mają w depozycie politycznej władzy powiatowej.

§. 24.

W razie uchylenia licytacyi a także wówczas, kiedy licytacya z braku oferentów nie doszła do skutku, ma wydział spółki łowiecki rozpisać powtórną licytacyę bądź pod tymi samymi warunkami co poprzednio, bądź też zmieniając warunki i obniżając cenę wywołania.

Gdyby i druga licytacya z braku oferentów nie przyszła do skutku, wówczas należy zwołać zgromadzenie członków spółki łowieckiej które rozstrzygnie, czy należy przy dalszem obniżeniu ceny wywołania i ewentualnej zmianie warunków rozpisać trzecią licytacyę, czy też użytkować prawo polowania przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych.

§. 25.

Wydzierżawiony przez spółkę łowiecką okręg polowania nie może być przez dzierżawcę prawa polowania częściowo (co do powierzchni) poddzierżawionym.

Natomiast Wydział Spółki łowieckiej może zezwolić na poddzierżawienie okręgu polowania w całości.

§. 26.

Przed rozpoczęciem każdego roku dzierżawnego złoży dzierżawca okręgu polowania spółki łowieckiej (1. lutego) całoroczny czynsz dzierżawny, ewentualnie także uzupełni kaucyę na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych (§. 23). Kwota, względnia kwoty te złożone być mają do rąk politycznej Władzy powiatowej.

Jeżeli dzierżawca do dnia 14. lutego obowiązkowi temu zadość nie uczyni, wówczas dzierżawa prawa polowania uznaną być może za rozwiązaną a kaucye przez niego złożone służą na zabezpieczenie strat przez niedotrzymanie warunków kontraktu dzierżawy zrządzonych, względnie szkód przez niego niezaspokojonych.

§. 27.

Po wygaśnięciu dzierżawy prawa polowania okręgu spółki łowieckiej, zwrócić należy dzierżawcę kaucye po pokryciu szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych a przez dzierżawcę prawa polowania niepokrytych oraz ewentualnych kar i zobowiązań z dzierżawy prawa polowania pochodzących.

§. 28.

Wydział spółki łowieckiej ma prawo w ostatnim roku okresu dzierżawy prawa polowania, jednakże przed 1. sierpnia przedłużyć dzierżawę na dalszy okres sześcioletni, ewentualnie dłuższy w myśl post. §. 20. ust. 2.

Przedłużenie dzierżawy prawa polowania na okres dłuższy jak lat sześć, jednakże nie dłuższy jak lat dwanaście, wymaga zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

§. 29.

Dzierżawę prawa polowania okręgu polowania spółki łowieckiej może polityczna Władza powiatowa uznać za rozwiązaną, skoro dzierżawca:

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie uzupełnienia tychże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 23 i 26);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 40) i o tępieniu szkodliwej zwierzyny (§. 49);

3. dopuści się innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi wydział spółki łowieckiej na nowo wydzierżawienie prawa polowania okręgu spółki łowieckiej.

§. 30.

Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej Władzy powiatowej, jeżeli się o to najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej się zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od drierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się, lub gdy polityczna Władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa polowania, zarządzonem będzie ogłoszenie nowej licytacyi.

c) Wykonywanie prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych.

§. 31.

Prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywane będzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych wówczas, jeżeli 3/4 wszystkich głosów spółki przy obecności przynajmniej 1/4 uprawnionych do głosowania za tem się oświadczy.

W tym wypadku głosowanie odbywa się ustnie.

Każdy głosujący z ilością oddanych głosów, zaciągnięty być ma w protokół, który przesłany zostanie powiatowej Władzy politycznej.

Głosowanie przeprowadzi przewodniczący Wydziału spółki łowieckiej.

Również przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywanem będzie, jeżeli wydzierżawienie tego prawa pomimo dwu względnie trzykrotnego terminu licytacyjnego z braku oferentów nie przyszło do skutku (§ 24).

§. 32.

Jeżeli wykonywanie prawa polowania w myśl postanowień §§. 24 i 31 niniejszej ustawy powierzone zostało ustanowionym myśliwym, wówczas Wydział spółki łowieckiej prowadzi rachunki przychodów i rozchodów wykonywanego prawa polowania, na podstawie danych dostarczanych przez myśliwych i zestawia roczny rachunek z końcem każdego roku kalendarzowego.

Z przychodów winny być pokryte koszta wykonywania polowania, to jest umówione z myśliwym wynagrodzenie, zwrot kosztów urzędowych czynności odnoszących się do polowania w okręgu i zwrot szkód wynikłych z polowania i przez zwierzynę wyrządzonych.

Obrachunek roczny winien Wydział spółki łowieckiej przedłożyć politycznej władzy powiatowej i podać do wiadomości posiadaczy gruntów wchodzących wskład okręgu polowania spółki łowieckiej najpóźniej po koniec miesiąca lutego następującego roku.

Obrachunek winien obejmować rozdział nadwyżki przychodów, jeśli ją wykazuje, między posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu, a dokonany w stosunku do powierzchni gruntów każdego posiadacza, lub też rozdział braku (deficytu) wykazanego obrachunkiem a dokonany również w stosunku do powierzchni gruntów.

Wypadające z tego obrachunku dopłaty winni posiadacze gruntów, wchochodzących wskład okręgu polowania złożyć do kasy gminnej w ciągu 14 dni od doręczenia im dotyczącego wezwania.

Zarzuty przeciw obrachunkowi, względnie przeciw wezwaniu do zapłacenia, mogą interesowani wynosić w ciągu dni 14 od dnia doręczenia obrachunku do politycznej Władzy powiatowej.

Polityczna Władza powiatowa rozstrzyga o takich zarzutach, a przeciw jej orzeczeniu nie ma dalszego odwołania, co jednak nie wyklucza możności udania się na zwykłą drogę prawa.

§. 33.

Jeśli wykonywanie prawa polowania przez myśliwego nie odpowiada postanowieniom ustawy, lub jeśli ten sposób wykonywania tego prawa nie jest korzystnym dla interesowanych, natenczas na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestać tej formy wykonywania prawa polo-

wania albo zarządzić zmianę osoby myśliwego, względnie myśliwych.

W pierwszym wypadku ma Wydział spółki łowieckiej podjąć kroki w celu wydzierżawienia prawa polowania.

§. 34.

O ile wykonywanie prawo polowania ma być poruczonem ustanowionym myśliwym, to ustanawia tychże polityczna władza powiatowa.

Uchwała Wydziału spółki łowieckiej winna wymienić przynajmniej 3 kandydatów na myśliwego, lub też tyle tern kandydatów, ilu myśliwych w myśl uchwały ma być ustanowionych.

O wniosku rozstrzyga polityczna Władza powiatowa i to zarówno co do tego, ilu myśliwych należy ustanowić, jakoteż kto ma być ustanowionym myśliwym.

Od rozstrzygnięcia Władzy politycznej, może Wydział spółki łowieckiej wnieść odwołanie w ciągu dni 14 od dnia doręczenia mu orzeczenia władzy.

§. 35.

Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawienia polowania (§. 19) która posiada odpowiednie wiadomości i daje rękojmię należytego wywiązywania się z obowiązków.

§. 36.

C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacyi osób, które mogą być ustanowione myśliwymi.

d) Postanowienie ogólne.

§. 37.

Roczny czysty dochód, ewentualnie roczny czynsz dzierżawny z okręgu polowania spółki łowieckiej, jak również roczne wynagrodzenie za wykonywanie prawa polowania, enklawy (§. 8.) należy rozdzielić między posiadaczy gruntów względnie członków spółki łowieckiej w stosunku do posiadanej przez nich przestrzeni gruntów,

§. 38.

Przeciwko uchwałom wydziału spółki łowieckiej co do sposobu użytkowania i dzierżawy służy członkom spółki w dniach 14 zażalenie do powiatowej Władzy politycznej.

§. 39.

Kontrola nad wykonaniem przepisu §§. 13—33. niniejszej ustawy należy do politycznej Władzy powiatowej, nie służy jej jednakże prawo znoszenia postanowień spółki łowieckiej i Wydziału spółki łowieckiej, o ile w ramach przepisów §§. 13—33. niniejszej ustawy powzięte zostały.

Postanowienia i zarządzenia Wydziału spółki łowieckiej, nieodpowiadające przepisom niniejszej ustawy, są nieważne. Władza polityczna ma z urzędu wkraczać w razie stwierdzenia naruszenia ustawy, a to bez względu na to, czy którakolwiek ze stron interesowanych domaga się tego, czy nie.

W razie naruszania ustaw przez Wydział spółki łowieckiej ma polityczna Władza powiatowa prawo Wydział spółki łowieckiej rozwiązać i do dni 30 polecić naczelnikowi gminy politycznej, w obrębie której dana spółka łowiecka istnieje, przeprowadzenie nowych wyborów Wydziału spółki łowieckiej.

Przez ten czas (od rozwiązania aż do wyboru nowego wydziału) obowiązki połączone z zarządem prawa polowania wykonuje rada gminna, która od rozwiązanego wydziału spółki łowieckiej odbiera rachunki i urzędowanie. Naczelnik gminy obowiązanym jest natychmiast po przeprowadzeniu wyboru wydziału spółki łowieckiej zdać powiatowej Władzy politycznej sprawozdanie z zarządu.

III. Przepisy policyi łowieckiej.

§. 40.

Uprawnieni do samoistnego polowania, dzierżawcy prawa polowania, zaś w okręgach, w których wykonanie prawa polowania powierzone jest uprawnionym zaprzysiężonym myśliwym, Wydział spółki łowieckiej winien najpóźniej w trzy miesięce po ogłoszeniu niniejszej ustawy ustanowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie i przedstawić ją do zatwierdzenia i

zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej.

Uprawnieni do polowauia mogą sami objąć dozór nad polowaniem, o ile posiadają wymagane warunki.

Straż łowiecka w okręgach spółki łowieckiej nie może być liczniejszą niż jeden na każde 115 hektarów przestrzeni.

§. 41.

Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej, obowiązuje ustawa z 4. września 1892 (Dz. u. kr. Nr. 74).

§. 42.

Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka ma prawo podczas wykonywania swej służby nosic broń myślwską.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, uważana będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84. Dz. u. p.).

§. 43.

Bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób, urzędownie do tego upoważnionych.

Kto wbrew temu zakazowi wstąpi ze strzelbą na obszar polowania poza drogami służącemi za publiczną komunikacyę, winien jest na żądanie strażnika łowieckiego oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki ma natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

§. 44.

W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami, lub innymi, w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

Polować konno na polach obsianych i łąkach wolno tylko za zezwoleniem posiadacza gruntu.

§. 45.

W najbliższem otoczeniu tj. w odległości 100 metrów od zabudowań nie wolno tropić i ścigać zwierzyny, ani do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Nie wolno polować na gruntach, stanowiących cmentarze lub grobowce rodzinne.

§. 46.

Zakazanem jest polować w niedzielę i święta uroczyste.

§. 47,

Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapak i innych przyrządów samochwytnych, tudzież zakładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

§. 48.

Uprawnionemu do polowania i jego służbie łowieckiej wolno w odległości niebliższej niż 300 metrów od zabudowań gospodarskich i 30 metrów od drogi publicznej zabijać obce koty i psy samopas włóczące się po polach lub lesie.

Psów noszących kagańce nie wolno zabijać.

§. 49.

Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

W razie stwierdzonego zaniedbania tego obowiązku, powiatowa władza polityczna zarządzi po poprzedniem upomnieniu tępienie wymienionej zwierzyny na koszt uprawnionych do polowania przez ustanowione ze swego ramienia osoby.

Władza ta może również w takim wypadku dzierżawę polowania spółki łowieckiej za rozwiązaną uznać (§. 29.) względnie przedłożyć c. k. Namiestnictwu

wniosek o zarządzenie zmiany osoby myśliwego. (§. 35).

Wykazane koszta nadzoru i tępienia wyżej wymienionej zwierzyny ściągnie polityczna władza powiatowa w drodze egzekucyi politycznej.

§. 50.

Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się tychże na zewnątrz.

§. 51.

Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w §. 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokoły (z wyjątkiem pustułki wieżowej, pustułeczki i kopczyka), białozór, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, gołębiarz, krogulec, błotniaki (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puhacz, dzierzba, sroka, kruk gawron, rybołów rzeczny, birkut bielik, (łomignot), zimorodek, wróbel domowy, orzechówka, sojka, kawka, czarnowron, wrona gąska dzierzba, czapla purpurowa, czapla bączek, czapla bąk, czapla ślepowron, tracze, kormorany, rybitwy i nury.

Tępienie wymienionej zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem uprawnionych do wykonania polowania i ustanowionych przez nich strażników łowieckich.

Tylko wybieranie jaj wymienionych wyżej ptatów szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wykopywanie i zabieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie dzików, niedźwiedzi, rysiów, żbików, kun, tchurzów, łasic, chomików jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem.

Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołowstwa służą dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołowstwie na wodach śródziemnych.

§. 52

Polityczna władza powiatowa po poprzedniem bezskutecznem zawezwaniu uprawnionego do polowania może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

§. 53.

Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny oprócz tej, dla wytępienia której została obława zarządzoną.

Ubita w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez Władzę zarządzającą obławą w drodze publicznej licytacyi a kwota uzyskana ze sprzedaży, po pokryciu kotztów obławy, zwróconą zostanie uprawnionemu do polowania.

§. 54.

Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny wyszczególnionej w (§. 49.) oraz lisów, kun, tchórzów i łasic, używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające.

IV. Przepisy o ochronie zwierzyny.

§. 55.

Nie wolno łowić lub zabijać: kozic od 1. listopada do 31. sierpnia, kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, jeleni od 1. stycznia do 31. lipca, zajęcy od 1. lutego do 30. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia, przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada

do 1. sierpnia, dropi i pardw od 15. kwietnia do 31. lipca, ptactwa błotnego, mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów, batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca, ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; cieląt jelenich, łań, szpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków tudzież samic cietrzewi i głuszczów przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do polowań zarządzanych w zamkniętych zwierzyńcach.

§. 56.

Wyjątkowo za poprzedniem uwiadomieniem powiatowej władzy politycznej dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srogiej zimy.

§. 57.

Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest pożądanem w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej dla pewnych rodzajów zwierzyny w poszczególnych, albo wszystkich okręgach polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne lub klęski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych albo we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne, którym w tej okolicy zagraża wytępienie.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może dzierżawca polowania żądać odpowiedniego opustu czynszu dzierżawnego.

W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

§. 58.

Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny, wydawać będą uprawnieni do wykonywania prawa polowania lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

§. 52.

Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracyach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z poza granic kraju, albo ze zwierzyńców zamkniętych, winni przy sprzedaży jej wykazywać się świadectwem pochodzenia. Formę tego świadectwa przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactw ubitych z polecenia Władzy w myśl postanowienia §. 57., jak również zwierzyny skonfiskowanej w myśl §. 91. może się odbywać jedynie po wykazaniu się świadectwem pochodzenia zwierzyny, stwierdzonem przez polityczną Władzę powiatową.

V. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

§. 60.

Uprawniony do wykonywania polowania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego służbę, nagonkę, gości myśliwych i przez konie i psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą w myśl §. 62. niniejszej ustawy;

c) szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w plonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez zwierzynę w sadach i ogrodach (z wyjąt-

kiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w § 65. wyszczególnionymi, z wyjątkiem wszakże szkód, wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają sne solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania prawa polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód.

§. 61.

Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyców zamkniętych, odpowiedzialni są uprawnieni do polowania, mają jednakże regres prawny do właścicieli zwierzyńców.

§. 62.

Za szkody wyrządzone w ziemiopłodach przez niedźwiedzie i dziki odpowiedzialni są uprawnieni do polowania w granicach swoich okręgów myśliwskich.

Tylko w razie gdyby przyległe do samoistnego okręgu polowania okręgi polowania spółki łowieckiej pomimo dwuwzględnie trzykrotnej licytacyi nie były wydzierżawione i wykonywanie prawa polowania na nich było w rękach ustanowionych myśliwych, odpowiada właściciel samoistnego okręgu za szkody zrządzone przez wymienioną zwierzynę w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego swego okręgu na terytoryum polowania spółki łowieckiej.

Może jednak zażądać od politycznej władzy powiatowej upoważnienia do tępienia zwierzyny szkodliwej na całej powierzchni graniczących a nie wydzierżawionych okręgów polowań spółek łowieckich i władza ma mu niezwłocznie upoważnienia takiego udzielić.

W razie gdyby właściciel polowania samoistnego lub dzierżawca polowania spółki łowieckiej zapłacili w roku tytułem wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wymienioną zwierzynę kwotę większą niż dwukrotny czynsz dzierżawny, względnie większą niż trzecią część opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg powierzchni podatku gruntowego i widocznem było, że właściciele lub dzierżawcy jednego lub kilku graniczących okręgów polowania obowiązku tępienia szkodliwej zwierzyny należycie nie wykonują, może tenże właściciel lub dzierżawca polowania zażądać od władzy zastosowania przepisów §. 49. i polityczna władza powiatowa jest w takim wypadku obowiązaną ustanowić swój nadzór i straż łowiecką w celu tępienia szkodliwej zwierzyny na koszt opieszałych właścicieli lub dzierżawców.

§. 63.

Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczać swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wyjątki od tego przepisu zawiera §. 54.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzanie straszydeł, ogni nocnych itp., gdyby zaś wskutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

§. 64.

Także uprawniony do polowania może cudze grunta w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę zrządzanych, zapomocą odgrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony.

§. 65.

Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), w szkółkach drzew wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda zastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczonej zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 45, uważane być ma za zrzeczenie się

wynagrodzenia szkody, która wyrządzoną być może na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzynę.

§. 66.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrządzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

VI. Postępowanie z powodu szkód wyrządzonych.

§. 67.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrządzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 66). zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania lub jego zastępcy celem ugodowego załatwienia bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który obowiązany jest do dni trzech wdrożyć między stronami postępowanie ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku ugody w ciągu dalszych 3 dni, rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

§. 68.

Uprawniony do wykonywania prawa polowania, o ile w okręgu polowania nie mieszka, obowiązanym jest wyznaczyć zastępcę stale w okręgu polowania zamieszkałego, który go we wszystkich sprawach odnoszących się do odszkodowania stale zastępuje.

O ustanowieniu zastępcy obowiązanym jest uprawniony do wykonywania prawa polowania zawiadomić polityczną Władzę powiatową oraz Zwierzchność gminną i ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego w okręgu polowania.

§. 69.

Polityczna Władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym mianuje dla różnych grup okręgów polowania w powiecie przewodniczących sądów rozjemczych i to na okres trzechletni. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego. Przewodniczący ma, jak tylko przedłożoną mu zostanie skarga z powodu odmowy wynagrodzenia w drodze dobrowolnej ugody, każdą ze stron zawezwać by w przeciągu trzech dni powiadomiła go o wyborze jednego męża zaufania.

W przeciągu najpóźniej dalszych trzech dni przeprowadza przewodniczący w towarzystwie obu mężów zaufania dochodzenie szkody na miejscu. O terminie dochodzenia zawiadomić ma przewodniczący obie strony, względnie stronę i zastępcę (§. 68). tak wcześnie, ażeby one mogły być przy dochodzeniu szkody obecne.

Sąd rozjemczy winien przed zawyrokowaniem zawezwać strony do zawarcia ugody, w razie nie dojścia ugody do skutku rozstrzyga sąd rozjemczy, czy i w jakiej wysokości wynagrodzenie szkody ma nastąpić. Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia nie ma między mężami zaufania zgody, wówczas rozstrzyga przewodniczący w granicach obu wniosków.

§. 70.

Jeżeli jedna ze stron pomimo wezwania przewodniczącego nie zamianuje swego męża zaufania, względnie jeżeli mąż zaufania nie stawi się wyznaczy go sam przewodniczący, zawiadomi o tem obie strony i przystąpi do wydania wyroku o zgłoszonem roszczeniu odszkodowania.

§. 71.

Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności po myśli §. 595 procedury cywilnej z 21. sierpnia 1895. Dz. u. p. Nr. 113. Sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie leży okręg polowania.

§. 72.

Na wypadek, jeżeli sąd rozjemczy żadnego odszkodowania nie przyzna, wówczas żądający odszkodowania ponosi koszta postępowania.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie wyższe jak je obowiązany

do odszkodowania ugodowo ofiarowywał (§. 67), wówczas obowiązany do odszkodowania ponosi koszta postępowania; jeżeli zaś sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie równe lub mniejsze, jak jest obowiązany do odszkodowania przed zwołaniem sądu rozjemczego w drodze załatwienia ugodowego §. 67). ofiarowywał, natenczas sąd rozjemczy orzeknie, czy koszta postępowania na jedną lub drugą stronę w całości lub też na obie strony i w jakim stosunku nałożone być mają.

Ewentualne koszta dorady oraz opieki prawnej nie mogą być przez sąd rozjemczy przyznane.

§. 73.

W tych wypadkach, w których podług orzeczenia sądu rozjemczego wysokość wyrządzonej szkody może być trafnie osądzoną dopiero podczas dojrzewania plonów, należy na żądanie jednej ze stron powtórzyć komisyjne badanie przed zbiorem plonów.

§. 74.

Wyrok ma być do dni trzech wygotowany, przez wszystkich sędziów podpisany i stronom doręczony.

Przyznane odszkodowanie oraz koszta komisyjne mają być w przeciągu dni 8 od dnia doręczenia wyroku złożone.

§. 75.

Do dozwolenia egzekucyi wyroku sądu rozjemczego powołany jest sąd właściwy (§. 71).

§. 76.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzą w grę interesa majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, względnie interesa osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

Przewodniczącym sądów rozjemczych nie może być dzierżawca prawa polowania.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków zaprzysiężeni przez polityczną władzę powiatową.

Przewodniczący lub jego zastępca muszą być stale zamieszkali na terytoryum danej grupy okręgów myśliwskich.

§. 77.

Szczegółowe przepisy o zaprzysiężeniu przewodniczącego sądów rozjemczych i tegoż zastępcy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

§. 78.

W drodze dobrowolnego porozumienia pomiędzy właścicielami gruntów lub wydziałem spółki łowieckiej a dzierżawcą okręgu polowania spółki, mogą w sprawie szacowania i wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych, zapaść inne postanowienia jak te, które §§. 67. do 77 są określone. W tym jednakże wypadku dochodzenie szkód może mieć miejsce jedynie na zwyczajnej drodze prawnej.

VII. Karty myśliwskie.

§. 79.

Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą Władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

§. 80.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa.

Karty myśliwskie może polityczna władza powiatowa wydawać także osobom niezamieszkałym w Galicyi.

§. 81.

Karta myśliwska wystawioną być może na rok, albo na trzy lata kalendarzowe.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 40 ust. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 83. al. 2).

§. 82.

Karta myśliwska ważna jest na cały obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa, zawierać winna nieodłączną od niej fotografię właściciela, nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polowania bez zezwolenia uprawnionego do polowania,

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

§. 83.

Za roczną kartę myśliwską opłacić trzeba taksę 10 koron, za trzyletnią 30 K. Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawione według §. 81. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna Władza powiatowa odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchylenie się od obowiązku opłaty taksy.

§. 84.

Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) czeladzi, tudzież ubogim, wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszów gminnych;

c) umysłowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom co do których wykazane są prawne przeszkody uzyskania karty na broń;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży względnie udziału w tejże;

g) na czas dwuletni temu, kto ukarady został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach pod lit. c), e) f) i g) wymienionych.

§. 85.

Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie co do osoby jej właściciela jedna z powyżej wymienionych (§. 84.) okoliności wykluczających.

To samo stosuje się także do certyfikatów.

VIII. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 86.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencyi, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 69.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracya, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancyi wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 87.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzyi Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w §. 11. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancyi.

§. 88.

Rekurs wcześnie wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 29. przewidziany albo też, gdy względy bezpieczeństwa publicznego

i uniknięcia możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

IX. Przekroczenia i kary.

§. 89.

C. k. żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej Władzy powiatowej.

§. 90.

Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną Władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę, aż do 200 K. W razie niewypłacalności skazanego należy grzywnę zmienić na karę aresztu przyczem 10 K. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

§. 91.

W wypadkach przekroczeń §§. 55., 56., 57. l. c, 58. i 59., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciel restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 47. i 54. orzec należy utratę zabranych przyrządów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

§. 92.

W razie zajęcia przyrządów zakazanych §§. 47. i 54. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwem było dochodzenie i skazanie tych osób, które się niemi posługiwały.

§. 93.

Zwierzyna, strzelby i przyrządy, które uznane zostały za przepadłe, sprzedawane być mają przez polityczną Władzą powiatową w drodze publicznej licytacyi na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

§. 94.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odesłać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowaniu, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

§. 95.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskiem w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

§. 96.

Co do właściwości politycznych Władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy o administracyjnem postępowaniu karnem.

O karach i w związku z niemi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancyi Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

2. Wzywa się rząd, aby w celu zapewnienia jak najściślejszego wykony-

wania przepisów o kartach myśliwskich wydał instrukcyę wprowadzającą odpowiednią kontrolę właściwych w tym względzie organów wykonawczych.

Tem samem załatwione zostają petycye 335/378 (61 petycyj), 2041/1521 (10 petycyj), 1571/1161 (6 petycyj), 346/148, 350/152, 351/153, 576/321, 580/325, 962/667, 963/668, 964/669, 965/670, 966/671, 967/672, 968/673, 969/974, 994/682, 995/683, 1344/975, 1365/976.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Ja zapysaw sia do generalnoji debaty nad zakonom łoweckym, jako besidnyk protyw.

Ne maje to odnak toho znaczenia, szczoby ja chotiw protyw zakona hołosuwaty, abo w zahali proty jeho promawlaty, ne maje to toho znaczenia, szczoby towaryszi moji protyw seho zakona hołosuwały. Protywno my bude mohołosuwały za prechodom do dyskusyji specyjalnoji nad zakonom łoweckym, wże chotiajby dlatoho, szczo ne ma zakona, kotroho wydania ludnist namy reprezentowana tak bażałaby, tak neterpły wyhladała, jak imenno wydania seho zakona łoweckoho, bo ne ma obłasty żytia publycznoho, w kotrijby stilko krywd, stilko naruszenia praw swojich, ludnist diznała, jak imenno na toji obłasty zakona łoweckoho.

Koły zabyraju hołos, jako besidnyk protyw, to maje to odnak pewne znaczenie pryncypjalne.

Choczu wyskazaty naszi zasadnyczi pohlady na sprawu łowectwa, a tiji zasadnyczi pohlady stawłajut nas riszuczo w rjadi protywnykiw seho zakona.

Możu tiji zasadnyczi pohlady wyskazaty z tym bilszym prawom, szczo podilaje jich ne łysz tisnijszyj krużok nas ruskych posłiw, ałe podilaje ich ciłyj narid nasz, podiłaje ich zariwno i narid polskyj a imenno selaństwo polskie, a także duże bohato z inteligencji polskoji i ruskoji w kraju, jak to pry mnohych okazjach i nahodach wyskazane buło. A pohlady ti łeżat w tim, szczo jeśmo protywnykamy w zahali osnowaniu zakona łoweckoho, bo my stojemo za wolnoju na osnowi uprawłenia łowłeju zwirjat, na hrunti kożdoho właśtytela.

Początok prawa łoweckoho łeżyt w serednowicznim ustroju feudalnim i w rymskim prawi, kotre z takoju skrupulatnosteju obmeżuwał uprawłenia prywatno-prawni odynyci, kotre z nezwyczajnoju genjalnosteju zdefinjuwało poniatia widnosyn prawnych, kotri dla buducznosty łoszyła sia nedoobijżnym wzorom.

To prawo ne znało prawa łoweckoho, jako uprawłenia wid własnosty hruntu widorwanoho. Dominium dawało prawo właśtytełewi do wsioho, szczo buło pid, nad i na hrunti, otże do źwirjat i ptyć, kotri na tim hrunti sia znajszły.

Początok prawa łoweckoho łeżyt w ustroju feudalnim, to je odno z atrybucyjej praw pana feudalnoho, kotryj buw właśtytelem wsioho, szczo w zahali na jeho teryterium sia znachodyło tak, szczo kożde uprawłenie, jakie poodynoka odynycia wykonuwała na sim terytorium, buło uważane ne jako jeji własne uprawłenie, ałe jako uprawłenie połuczene z dominium pana feudalnoho.

I ne stilko żerełom swojim, ałe wykonuwaniem swojim charakterom swojim se prawo czerez dowhi stolitia jako prawo z feudalizmu pływucze widznaczało sia z odnoji storony, jak najdalsze iducze uprawłenia posuneni aż do nadużyt, z druhoji storony krywdy posuneni do ostatocznych hranyć prypomynajut serednowiczni Schützenpatenty, ti drakoński pryjamy, kotri spowodowały wijnu chłopsku w Niemeczyni i hromadni emigracji, hromadni uteczi selan nimeckych jak np. z Bawaryi.

Otże prawo łoweckie wże swojimy poczynamy, swojeju istorjeju swojeju mensztyju peredstawlajesia, jako prawo nepopularne, jako takie, kotre z tym samym charakterom bez kincia iduczymy nadużytiamy perechowało sia aż do nyni, aż do naszych czasiw i hde łysz istnujut szcze nyni je tak samo nesympatyczne dla ludnosty, tak samo krywdiacze jeju, jak w serednowicznych feudalnych czasach.

I nyni stojemo na tim zasadniczym stanowyszczu, kotre nam prykazało rymskie prawo, szczo wykonuwanie prawa własnosty obmeżuwaty można łysz w pewnych słuczajach wyimkowych w hranyciach § 658 zakona cywilnoho imenno tam, hde pereważajuczyj interes publycznyj wymahaje takoho obmeżuwania.

Jesły choczemo nyniszne prawo łoweckie ustanowyty, to zi stanowyszcza prawnoho pytaju sia, czy dijsno perewažajuczyj interes publycznyj wymahaje tak dałeko iduczoho obmeżuwania prywatnoho prawa włastytela.

Treba zważyty ważnist toho interesa z odnoji i z druhoji storony, szczoby na pidstawi poriwnania można prystupyty do rozwiazania seho pytania.

Za wydaniem łoweckoho zakona stojit interes kultury łoweckoji, interes płekania toji hałuzy hospodarstwa, protyw stoit interes rilnyctwa.

Faktom je, szczo ti 2 interesa sut zisoboju społuczeni, dalsze faktom je, szczo kultura łowecka żywyt sia rilnyctwom, w kincy, szczo korysty, jaki widnosyt sia z kultury łoweckoji, sut opłaczuwani nestosunkowymy stratamy rilnyctwa.

Bo sut 2 sfery, kotri stojat' zi soboju w superecznosty i koryst z odnoji osiahaje sia stratoju druhoji.

A czy koryśt z pidnesenia kultury łoweckoji je tak pereważajucza, szczo można wże żertwowaty interes rilnyctwa?

Ja proszu Paniw, dumaju, szczo ne

Na sam pered, szczo pid wzhladom dochodiw, to wykazujut ti kraji, w kotrych kultura łowecka je duże rozwyta, tak minimalni dochody z toji hałuzy hospodarstwa, a wykonuwanie toho prawa je tak kosztowne, szczo ona, jako wydatna hałuź kultury i hospodarstwa krajewoho ne może buty poniata, ne może sia riwnaty z rilnyctwom, jako takym i zi znaczeniem rilnyctwa. a ani poriwnaty ne można dochodiw z kultury łoweckoji, zi stratamy. jaki na koryst' kultury łoweckoji rilnyctwo terpyty musyt.

Otże z toho wzhladu ne ma tutky pereważajuczoho interesu publycznoho, kotryjby wymahaw obmeżuwania osnownych praw prywatnych włastytela hruntu.

Dalsze je mnoho istynnych pryczyn, kotri promawlajut za tym, szczoby seho zakona łoweckoho zowsim ne buło.

Ti pryczyny wystupajut w duże raziaczych naślidach kożdoho majże dnia.

Ne ma na żadnim poły tilko kolizyji meży uprawnenymy a tymy, kotri ti uprawnenia naruszajut, jak na tim poły, na żadnim poły ne ma tilko naruszajuczych może ne w złym namiri, łysz z perekonania, kotroho inszym perekonaniem po prostu zastupyty ne można i na żadnim poły ne wystupajeś protiw wykraczajuczym, protiw perepysam zakonnym z takoju srohosteju jak na poły zakona łoweckoho, za kotroho naruszenie czekajut neraz hirszi pereślidowania i kary, jak za naruszenie zakona karnoho,

Ne choczu dawaty drastycznych poriwnań, ałe skażu, szczo szkorsze można naruszyty prawo czołowika, jak prawo zajacia.

I dumaju, szczo toj wzhlad na fabrykacju tilko złoczynciw w kraju, na tilko sikatur, jake nyni faktyczno majut misce z pryczyny zakona łoweckoho, toj wzhlad etycznyj promawlaje protiw semu zakonowy, tym bilsze, jesły zważymo szczo wełyki kraji kulturni, jak Italja i Francja obchodiat sia bez seho zakona i sut duże szczasływi i stojat wysoko pid wzhladom ekonomicznym.

Otże dumaju, szczo kożdyj objektywno dumajuczyj czołowik, kotryj ne uważaje seho jako koneczne zi wzhladu na swoju osobystu pryjemnist, skaże, szczo ne może buty insza konsekwencja, jak taja, kotra promawlaje za znesenim zakona łoweckoho i zawedenia wilnoho prawa polowania.

To uważaju za widpowidne pidnesty zi stanowyska zasadnyczoho.

Zasady ti zamarkowaw ja wże pered Wysokoju Pałatoju rik tomu, koły ja maw czest' w tij sprawi promawlaty i nyni takoż ti zasady pidnoszu, bo ony je żywym widzerkneniem perekonań szyrokych milionowych mas ludnosty.

Odnak z praktycznych zhladiw ne stawlajemo wnesenia, szczoby nad tym zakonom perejty do porjadku dnewnoho, bo znaju, szczo trocha łysz polipszenia, to wże bohato dla naszoho selanyna.

Choczu otże i z seho stanowyska pryhlanuty sia w zahalnych zarysach projektowy komisji.

Kołyby chto z Paniw spytaw, czym hołowno charakteryzujeś toj projekt, to preczytawszy toj projekt i rozważywszy poodynoki, jeho postanowy, mihbym jako hołownu i charakterystycznu jeho cichu nawesty, kotra jak nytka czerwona czerez hołowni postanowy sia tiahne, borbu dawnoho zakona i do teper uprawnenych, borbu prywileju z nowoju hadkoju, kotra protyw tomu prywilejowy powstaje i chocze jeho uchyłyty. Poodynoki para-

grafy, se jakby poodynoki kompromisy, jakby poodynoki koncesji, jaki tut i tam w tiahu borby zistały zakluczeni.

I dlatoho zahalnyj charakter seho zakona, to pewna połowycznist. Żadna kwestyja ne rozwiazana tam jasno i riszuczo, ne buło tam Aleksandra Wełykoho w tij komisji, kotoryjby mih wuzły gordyjski roztiaty, ałe buły mali Aleksandry,

(*Wesołość.*)

kotri pomału rozwiazuwały, a se rozwiazuwanie ne wsiudy wyjszło na koryst zakona, ne wsiudy widbyło sia szczasływo na jeho stylizacji i postanowłeniach. I dla toho perszyj charakter seho projektu, to taja połowycznist', kotra bojit sia pijty za dałeko, ne powidaje seho wsioho, szczoby powisty chotiła, to doroha kompromisiw z tymy, kotriby radi zawsihdy ne dopustyty do zmenszenia i oskorbłenia swoho prywileju.

Ne mowlu seho w formi jakohoś dokoru i jesłybym buw w tim położeniu, to takoż buwbym małym Aleksandrom, bo musiwbym pryniaty, szczo sia dast' zdobuty.

Jako pewnyj postup w zakoni uważaju zawedenie spiłok łoweckych, protiw czomu małyśmo tut opozycju. Teoretyczno dijstno możnaby skazaty, szczo se jest postup, szczo ti, kotri do teper prawa ne mały, distanut se prawo, szczo w obłasti łowectwa dopuskaje sia pewnu autonomiu, odnak riwnoczasno kompetencja tych spiłok tak je obmeżena i zastereżeniamy obłożena, szczo ony w dijsnosty właściwo ne majut żadnoji dijalnosty.

Ony tak samo jak teper w nowij formi prawnoji osoby sut prynewołeni majże wsiudy i zawsihdy arendowaty prawo polowania, wykonuwanie seho prawa czerez uprawnenych łowciw je łysz wyniatkom.

Duże charakterystyczna je postanowa, szczo do uchwałenia takoho arendowania czerez łowciw ustanowłenych potreba $^3/_4$ hołosiw w zariadi. Toż u nas do zminy konstytucji w parlamenti potreba $^2/_3$ hołosiw, otże tam, de chodyt o konstytucju dla czołowika treba $^2/_3$ hołosiw, ałe de ide o zajaczu konstytucju, to tam treba $^3/_4$ hołosiw.

Se znaczyt toje wysoke prawo zajacia, kotre i w uchwali komisji swij wyraz nahladnyj znajszło.

(*Brawa z ław posłów ruskich*).

Z seho wychodyt dalsze właściwa tendencja seho, szczoby mymo toho, szczo taky szczoś troszka musymo komeduwaty, tak zanadto chłopa ne rozpuskaty. W tim charakteryzuje sia ta ciła tendencja, szczoby prawa, jaki daje sia uprawnenym jak najbilsze obmeżyty.

To samo i w inszych projektach zakonodatnych seji Pałaty wychodyt jaskrawo na werch. Np. w zakoni o rybołowli takoż każe sia: Majesz prawo chłope, ałe tobi wykonaty jeho ne wilno. Tak samo i tut każe sia:

Ne uważajem tebe chłope jak szczoś małowartnoho, protywno ty jeś spiłkoju łoweckoju, ałe uprawnenia twoi pomymo szumnoji nazwy sut' tak jak pered tym obmeżeni.

Druha ricz, kotra mene nepryjemno udaryła w tim projekti i protyw kotrij ja wże wystupowaw i nyni wystupaju, se jest bezwzhadne nałożenie prymusu arendowania.

Czy prawo łowecke je tak ważne, szczo uprawnenyj musyt jeho wykonuwaty? My majemo na świti tilko praw prywatnych dałeko ważnijszych, kotrych uprawneni ne musiat wykonuwaty, se je dobra wola, czy ja choczu z moho prawa robyty użytok, czy ne choczu.

Prymus wykonuwania praw, se jest szczoś tak — darujte za słowo — dykoho, tak szczoś nepryrodnoho i protywnoho swobodi osobystij czołowika, szczo duże dywno wydaje sia, jak w tim prawi tak minimalnoji wahy i wartosty toj prymus je nałożenyj.

Ne znaju, dla czoho ne wilno skazaty spiłci łoweckij a zhladno hromadami: Nam sia toho roku podobaje toho prawa zowsim ne wykonaty.

Mihby chtoś skazaty: Tak musyt buty zo wzhladiw wyższych, bo może zajty słuczaj. szczo dyka zwiryna bude sia nadzwyczajno muożyty i potomu budut spiłky abo hromady narażeni na płaczenie wełykych widszkodowań.

Ałe jesły stoimo na tim stanowysku, to musymo zważyty se, szczo ne wi wsich storonach je tak bohato dykoji zwiryny. Sut hirski okołyci, de dijstno zwiryna robyt szkodu, ałe tam z ciłoju pewnosteju nijaka spiłka i w własnym interesi ne zanedbałaby wykonaty prawa polowania.

Ałe sut u nas i wełyki obszary np na Podilu, de zwiryny ne ma tak bohato

i ne ma tam obawy o toje, szczoby buły szkody. Dlaczohoż i tam takoż maje buty nałożenyj na uprawnenych prymus koneczno prawo wykonuwaty.

Znaju riżni zakony, jak saskyj, hanowerskyj i inszi, kotri zhladno z zahalnynymy pryncypamy prawa pozwalajut uprawnenym swoje prawo wykonuwaty abo ne wykonuwaty.

Toje może buty duże czasto i zi wzhladiw ekonomicznych nawit wskazane, bo czerez to może pidnesty sia popyt i zmenszyty podacz prawa łoweckoho, czerez to regulujut sia czynszy łowecki.

Dlaczohoż se prawo maje buty uprawnenym widniate, se ricz neponiata i nezrozomiła.

Jako pewnyj postup muszu zaznaczyty se, szczo zakon pryjmaje se, czeho my żadały tamtoho roku, szczo prawo arendowania maje sia widbuwaty ne w starostwi, ałe w hromadi, ałe ne znaju dlaczoho tut postanowłeno, szczo na żadanie 2 członiw Wydiłu spiłky może własť powitowa polityczna zarjadyty licytacju, abo w sydbi swoho urjadowania, abo wydelegowaty do licytacji majuczoji sia widbuty w hromadi urjadnyka.

Pytaju sia znowu, dlaczoho tut wymahaje sia bilszosty kwalifikowanoji, dlaczoho ne jest skazane: Jak bilszist zarjadu uchwałyt.

Tu ne ide precin o ricz jakojiś wełykoji wahy. Preciń hromady majut prawo zarjadżuwaty bilszym majetkom i uchwały dotyczni zapadajut w hromadi zwyczajnoju bilszosteju.

Sprawa obszaru łoweckoho ostaje w projekti komisyji administracyjnoji takyj, jakyj buw w doteperisznim zakoni, t. j. 115 ha.

My pijszły wże w tim naprjami dalsze; odnak nam ne wilno pijty dalsze i to je, proszu Paniw, oden z dokaziw wysoko konstytucyjnych prerogatyw naszoho Sojmu.

Sojm może uchwałyty sobi ricz, jaka mu sia podobaje, a oden referent w ministerstwi może odnym zamachom pera anuluwaty to, nad czym my sobi kilka dny i noczy hołowu łamały i to wse je na nycz.

Ne znaju, jakymy pryncypamy rukowodaw sia p. referent ministeryalnyj, kotryj ne predłożyw projektu zakona do sankcyji. Buty może, szczo prymirom w jinszych krajach zachidnych, w alpejskych, de sut' pereważni lisy, sut' bilszi terytoryja, ałe u nas pereważna czast' hruntiw piddana jest kulturi rilnij i pasznij, otże do analogii nema żadnoji pidstawy i widymo, szczo czym intenzywnijsza jest kultura rilna, tam okruh polowania jest menszyj.

W Alzacyji i Lotaryngii wystarczaje 25 ha a w Wirtembergii 15 ha. To załeżyt wid charakteru kraju a szablonu jakohoś ministeryalnoho tut nakydaty ne można.

Sut' postanowy w nowym zakoni, jaki buły w dawnijszij ustawi, szczo kożdomu wilno dyky zwyrjata ubyty.

Taja korystna postanowa, kotra daje selanynowy możnist' choronyty swoji hrunta wid szkody, anuluje sia czerez toje, szczo mu sia ne daje karty na orużje. Maju pyśmo z powitu kołomyjskoho, w kotrim selany żalut' sia, szczo dyki zwirja nyszczut hrunta a podanie w starostwi o wydanie karty myśliwkoji ne je załatwene.

Panam tym sia perewidżuje, szczo chłopska rewolucyja stojit im pered oczyma, a tymczasom dyki zwirja dalsze sobi hrunta nyszczat.

Odnoju z najważnijszych kwestyj toho zakona, to jest postupowanie w sprawach o widszkodowanie.

Szczo sia tyczyt widszkodowania samoho, to z małymy poprawkamy można pryniaty ti zasady, jaki projekt komisyji administracyjnoji wprowadżaje.

Odnak insza ricz je z proceduroju. Wyłaniaje sia tut' nezwyczajna, ważna kwestyja, czy należyt' w zahali widdaty kwestyju spornu do rozsudżenia sudam rozjemczym.

Sud rozjemczyj, to jest ricz nadzwyczajno problematyczna; ne majemo praktyky pid tym wzhladom i duże mnoho wzhladiw promowlaje protyw sudam rozjemczym.

Howoryt sia o prymirach; łysze Czechia maje sud rozjemczyj w tij formi, jaku projektuje komisya administracyjna.

(P. **Skołyszewski**. A Morawy?)

Ałe Morawa maje subsydyarnu skargu sudowu. Sut jeszcze inszi kraji! kotri majut krim sudiw rozjemczych sub-

sydyarnu skargu, ałe Czechia ne maje i oden prymir, szcze nyczo ne stanowyt'.

A jak taja sprawa maje w praktyci buty perewedżena. Okruhy sudowi ustanawlaje włast' polityczna, ałe zowsim nema w zakoni skazane, skilko tych sudiw bude, bo to zowsim jest dowilne.

A wyhladaje z tekstu zakona, szczo sudy budut' ustanawlani na kilka abo kilkanajciat seł. Proszu sobi predstawyty, jaki trudnosty techniczni budut dla toho selanyna, kotryj bude maw szkodu wid dykych czy łownych zwirjat, zakym win sia distane do toho mirowoho sudji, zakym win maszynu toho sudu rozjemczoho bude mih wprowadyty w ruch.

Zważim, szczo to bude urjad honorowyj, szczo takomu urjadnykowy, koły bude maty honorowyj obowiazok rozślidżuwaty sporni kwestyji na kilka abo kilkanajciat seł, ta hrecznist' w korotkim czasi nawkuczaje sia.

Dalsze jest skazane, szczo jak sia ne zhodiat dwi arbitry, to sudja rozjemczyj bude sam orikaw. Poneże z reguły arbitry sia ne mohut' zhodyty, to wyjde na to, szczo bude orikaw oden sudja, techniczno skazawszy, Einzelnrichter.

A jesły maje buty Finzelnrichter, to na kożdyj sposib wolu abo sudja publycznoho, abo inszoho politycznoho urjadnyka jak czołowika prywatnoho.

Dalsze uważaju za najbilszu chybu zakona brak instancyji. Piśla projektu sud rozjemczyj riszaje w perszij i pośldnij instancyji.

Sprawdi jest skazano, szczo jeho oriczenie można zaczepyty z powodu ne zachowania formalnosty, ałe se na merytoryczne załatwenie sprawy ne wpływaje; se rjadko może maty zastosowanie i ono wartosty praktycznoji dla poszkodowanoho ne maje.

Wykluczenie ciłkom wyższych instancyj, zdaty duże ważnych spraw, wysoku sumu predstawlajuczych, na łasku i nełasku odnoho, bud' szczo bud' prywatnoho ciłkom czołowika, kotroho kwalifikacyj z hory ne można predwidyty, kotryj ne jest zwiazanyj żadnymy obowiazkamy służbowymy, kotryj w zahali ne maje cherakteru publycznoho, to jest ricz nezwyczajno nebezpeczna i z hory widradżaju Wysokij Pałati, szczoby taku ryzykownu postanowu bez pryznania pownoji instancyi ne uchwałyła.

Zwyczajnomu sudji, kotryj widpowidaje pered swojeju właśteju, kotryj widpowidaje w dorozi syndykackij swojim własnym majetkom, wilno tilko do 100 korun samomu wydaty wyrok; ponad 100 korun majemo wże dwi wyższi instancyji.

W tym słuczaju bez zhladu na sumu piddana jest storona judykaturi odnoho prywatnoho czołowika, a treba znaty, szczo duże czasto szkody wyrjadżuwani czerez dyki zwirjata wynosiat' setky i tysiaczy korun. I o tim maje riszyty oden prywatnyj czołowik! Ja dumaju, szczo taja odna postanowa zakona, szczo do sudiw rozjemczych, a imenno ohranyczenie sudownyctwa w sprawach łoweckich na odnu instancyju, anuluje wsi dobri storony zakona.

Ne dumajemo sej projekt obałyty, ne budemo hołosuwaty, szczoby perejty nad nim do porjadku dnewnoho.

Jesły budemo stawlały poprawki, to ne w ciłach obstrukryjnych, ałe szczoby dekotri postanowy tekstu zminyty a szczo sia tyczyt sprawy procedury a w osobennosty sprawy instancyji, to my, traktujuczy totu sprawu riszuczo poważno, żadajemo pryniatia dotycznych poprawok.

W kożdim zakoni ne materyjalna storona, ałe formalna nadaje tomu zakonowy wartist'. Taja zasada maje i tut' swoje zastosowanie.

Stojuczy na storoży interesiw selaństwa ne możemo pryniaty toho zakona w tij formi, szczo do formy, bo znajemo duże dobre, szczo do toji Wysokoji Pałaty wpływut szcze bilszi żałoby, jak dosy a tym bilsze oprawdani, bo ludy budut znały, szczo majut' prawo a toho prawa ne mohut wykonuwaty.

A taja sytuacyja szcze bilsze zaostryt widnosyny, szcze sylnyjszyj nadast' charakter borbi, jak sytuacya, de dobroho prawa ne ma, bo kożdyj znaje, szczo koły prawa ne ma, to ne może sia upomynaty jak tohdy, koły prawo je, ałe postanowy formalni anulujut' jeho wykonanie.

Dlatoho zajawlajuczy, szczo budemo hołosuwaty za tekstom zakona, zajawlaju szczo zasterihajemo sobi w tych wytknenych naprjamach postawłenie poprawok pry dyskusyi specyalnij.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek Do głosu z kolei zapisany jest p. Korol. P. Korol ma głos

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Koły ja mynuwszoho roku zabyraw

hołos pry dyskusyi generalnoj, tohdy wże na wstupi mojej promowy pozwoływ ja sobi postawyty twerdżenie szczo zakonodatelstwo na poły zakona łoweckoho należyt do najsłabszych storin naszoho zakonodatelstwa krajewoho.

Sprawa zakona łoweckoho towcze sia wid bilsze jak 20 lit w tij wysokij Pałati. Zakon w r. 1897 uchwałenyj poprawyw trochy widnoszenia na poły łowectwa, odnakoż wże sejczas po sankcjonowaniu jeho pokazały sia w tij wysokij pałati wnesenia, kotri stremiły do toho, szczoby toj zakon dokoneczno zminyty. Prawo loweckie jest — jak to wże mij pocztennyj predbesidnyk skazaw — zabytkom serednowicznych czasiw, toż koły rozchodyt sia o uregulowanie toho zakona, to pry tij regulacyi musyt dokoncze pryjty do borby meży dwoma zowsim protywnymy stremłeniamy.

Z odnoji storony stoit uprawnenyj, kotryj chocze boronyty swoich praw — z druhoji wid wikiw pokrywdżenyj na tim poły rilnyk, chliborob, kotryj chocze wsimy możływymy sposobamy pozbuty sia raz wże toho neszczastia, jakie maje z doteperisznoho zakona łoweckoho. Toż ne dywnycia, szczo wid 1897 r. powtarjajut sia w tij Pałati wnesenia posolski, petycyi poszkodowanych i interesowanych, w kotrych ti interesowani domahajut sia, szczoby raz uże zreformowaty toj zakon w toj sposib, szczoby jak najmensze krywd terpiły.

Szczo ta sprawa jest ważna, szczo ona ne łehka do poriszenia, o tim świdczyt dyskusja z mynuwszoho roku w tij Pałati. Ciłyj Sojm trudnyw sia kilna dnej szczoby preciń w jakijś sposib toj zakon skłejity i pryjty tym poszkodowanym z pomoczeju, ta z tiażkoju bidoju uchwaływ jeho, peredłożyw do sankcyi i po roci wertaje win znow pered Wysokyj Sojm dlatoho, szczo tam w ministerstwi rilnyctwa referent czy to z własnoji woli czy może z czużoho pidszeptu skazaw, szczo w tij formi zakon toj ne może buty predłożenyj do najwysszoji sankcyi. Ja faktyczno buwjem cikawyj na ti motywy, jaki wyskaże ministerstwo rilnyctwa, dla kotrych zakon toj ne może buty predłożenyj do sankcyi. I buwjem duże rozczarowanyj predłożeniem Wydiłu krajewoho z nowym zakonom, bo z neho perekonawjem sia, szczo ti mnymi braki tak neznaczni, szczo faktyczno ne warto bulo toho, szczoby toj zakon znow wertaw pered Wysokij Sojm. Potiszawjem sia odnak, szczo preciń teper, koły nad tym zakonom buła tak dołha dyskusya, koły tak wsestoronno pidnoszeno braky i nedostatky, jaki toj nowyj predłożenyj do sankcyi zakon maje — szczo teper komisya administracyjna pryjde wże z projektom zakona, kotromu wże niczo ne bude można zakydaty.

Zdawałoś meni, szczo koły wyd toji pałaty, jak to hołoszeno w presi — jest bilsze demokratycznyj, koły parlament toj stratyw cichu konserwatywnu, a bilsze maje elementiw postupowych — szczo teper uże zakon toj bude opertyj na bilsze sprawedływych i liberalnych pidstawach. Na żal perekonawjem sia, szczo komisya administracyjna, chotiaj w składi swojim bilsze demokratyczna, ona znow buła tilko widhomonom toho, szczo cis. kor. własty howorjat — i ne dywuju sia, szczo wczera skazano tutky, może za ostro : szczo to jest ne sprawozdanie komisyi administracyjnoji, ale komisyi cisarsko-korołewskoji.

Komisya ta ne uważała za potribne stanuty w oboroni powahy Sojmu, ne uważała za potribne zaznaczyty, szczo w sprawach kultury krajewoji, gospodarstwa krajewoho ne cis. kor. ministerstwo maje do howorenia, ałe Sojm krajewyj. Ba, szczo bilsze, koły wże wnesenie komisyi administracyjnoj buło hotowe, koły wże sprawozdanie to rozdano — jak deus ex machina zjawyw sia delegat ministerstwa rilnyctwa na subkomiteti i skazaw, szczo ne hodyt sia na projekt, szczo taki a taki zminy musiat buty perewedeni. I na komisyi administracyjnoj, w kotroj skład wchodiat „autonomisty“ szczo hołosiat i oświdczajut sia tak żywo za rozszyreniem autonomii, bez wsiakoho sprotywlania sia piddajut sia ony rozkazowy c. k. delegata i znow majemo nowyj projekt.

Czyż to hodyt sia z powahoju Sojmu? Czyż to hodyt sia z zasadamy naszymy, z seju hordosteju, z jakoju neraz sojm wystupaje — czyż hodyt sia to zi stremłiniamy za rosszyreniem autonomji kraju?

Szczoż bude nam z toho rozszyrenia autonomji, koły budemo sia ohladaty na referenta ministerjalnoho, na perszoho lipszoho urjadnyka, kotromu schocze sia zminiaty zakony, czerez sojm uchwałeni?

Prawda, zdawałoby sia, szczo zawedenie spiłok — proponowanie spiłok

w nowym zakoni, szczo ono preciń tu sprawu poprawyt — zdawało sia, szczo komisya administracyjna preciń stanuła na szyrszym stanowyszczy, szczo prawo polowania bude ne łysz prawom właściciela bilszoji posiłosty ałe zahalnym prawom kożdoho właściciela zemli.

Ałe koły pereczytajemo tilko perszi paragrafy, to szczoż tam wydymo? Uże w perszych paragrafach wydymo skrywłenie toho uprawnenia samostojatelnoho prawa polowania.

Ja wże w mynuwszij sesyi zaakcentowawjem duże wyrazno, szczo nowyj zakon szczo do hromad, kotri sut właściciełkamy bilszoji posiłosty, piszow znow wzad i chocze widniaty hromadam to prawo, kotre im dawaw dotepericznyj zakon z r. 1897. Bo koły w tim zakoni pryznano samostojatelne prawo polowania hromadam, kotri sut właściciełkamy obszariw obnymajuczych 115 ha, to toj nowyj projekt te prawo im widbyraje i każe, szczo ti hromady mohut to samostojatelne prawo wykonuwaty łysz czerez arendu abo czerez striłciw w tij ciły ustanowłenych.

Szczoż za racya? W sprawozdaniu chotiaj jest duże szyrokie, nema ani odnoho słowa na usprawedływenie, dlaczoho jak raz hromadam maje sia widbyraty toje prawo, kotre do teper mały. Rozumiwbym, jesłyby czyto wydił krajewyj czyto komisya administracyjna naprowadyły motywa, na prymir, szczo doteperiszna praktyka wykazała, szczo hromady, kotri sut właściciełkamy bilszych posiłostej, toje prawo łoweckie wykonuwały newłastywo, z szkodoju, ne każu wże hromad ałe z szkodoju łowectwa w zahali. Tymczasom toho ani Wydił krajewyj ani komisya ne nawodiat a mymo toho prawo to hromadam widbyrajut.

Ba szczo bilsze!

Wsi naszi zakony hromadski postanawlajut „szczo właściciełeju, kotra maje czuwaty nad tym, czy hromada dobre administruje majetok hromadskyj, sut wydiły powitowi a w dalszij instancji Wydił krajewyj.

Pereprowadżena otże zistała ta awtonomiczna zasada, szczo w sprawach czysto hromadskych ne ck. właściciełsty, łysz właściciełsty awtonomiczni majut do howorenia. Tymczasom nasz projekt zakona jak raz w tym ciłym zakoni perewodyt protywnu zasadu, bo wsiaku ingerencju Wydiłiw powitowych peresuwaje na starostwa. Ne znaju, jak komu, ałe meni wydaje sia jakoś ne duże właściciełstywym, szczoby my, patentowani awtonomisty tak duże lizły pid kryła tych ck. właściciełej, bo jesły idemo w sprawach wyborczych pid kryła ck. starosty i ck. namistyctwa to w czysto hospodarskych sprawach preciń powynnyśmo maty trochy samostojatelnosty i sami puskaty sia na bystru wodu a ne trymaty sia wsehda ck. Klamky. Wże tilko lit majemo tu awtonomju w sprawach hospodarskych i po tilko litach pryjszłyśmo w kińcy do pereświdczenia, szczo naszi właściciełsty awtonomiczni ne spowniajut swojeji służby, tak szczo nawit ne możut prowadyty nadzoru nad hromadamy w sprawach tak czysto hospodarskych jak sprawa łowecka.

Jak uże mynuwszoho roku tak i teper stoju na tij zasadi, szczo w sprawach hromadskoji hospodarky powynen buty pokłykanyj jako instancya, kotra maje dozorowaty, ne ck. starostwo, łysz wydił powitowyj. Buty może, szczo mnohi z nas małyby duże mnoho do zakynenia tym wydiłam powitowym, ałe ne mensze do zakynenia takoż ck. Starostam.

(P. **Stojałowski.** Więcej, więcej).

Ja wże dowhi lita zanymaju sia toju neszczasnoju politykoju, beru duże żywu uczast w awtonomicznim żytiu powitowym i pryjszowjem do perekonania, szczo takoj ti wydiły powitowi sut mensze nebezpeczni dla hromadskoji hospodarky, jak starostwa, szczo dałeko skorsze dożdaty sia sprawedływosty w wydili powitowym, hde zasidajut preciń wsiuda reprezentanty oboch narodnostej jak w starostwi. A jak pryjdut wybory w zahali jakaś akcja wyborcza, jak tohdy ck. starostwa musiat dbaty o swij własnyj własnyj interes, staraty sia o wzhlady tych czynnikiw awtonomicznych po hromadach, tych wijtiw, jak czasto starosta prychodyt w położenie, szczo koły jemu ne udast sia akcja wyborcza, musyt zastosuwaty pewni represalia do tych hromad neposłusznych i ja boju sia, szczoby my czerez toj zakon ne dały odno sredstwo bilsze szczoby starosty mohły ti represalia jeszcze w bilszij miri stosuwaty do hromad.

Hołownoju pryczynoju, dla kotroji wsi tak duże dobywajut sia zminy teperisznoho zakona łoweckoho, jest meży druhymy toje, szczo wsiuda pidnosiat, szczo piśla toho zakona dochid hromady, dochid poodynokych menszych

własty teliw z toho prawa polowania jest duże a duże małyj, szczo ti menszi właśtyteli ne sut zabezpeczeni pered dykymy szkidnykamy, a w kincy, szczo możnist otrymania odszkodowania jest duże a duże utrudnena. Ti nedostatky maje toj nowyj zakon usunuty. Jesły odnak prydywym sia projektowy komisyi, to meni zdaje sia, szczo łysz w duże małij miri ti nedostatky budut usuneni.

Jesły woźmemo na uwahu toj dochid tych małych właśtyteliw rilnych piśla doteper obowiazujuczoho zakona, to wydymo, szczo prawo łoweckie hromadskie, to jest tych małych rilnykiw, buło wykonuwane w dorozi arendowania toho prawa; czynsz z arendy prychodyw do hromady, ta chotiaj piśla zakona maw buty rozdiłenyj meży uprawnenych, odnak zwyczajno iszow na potreby hromadski, bo to buły cyfry duże minimalni. Nowyj zakon wprowadżuje spiłky łowecki.

Spiłka taka wyberaje swij wydił i toj maje administrowaty tym prawom łoweckym. Administracya taja ohranyczaje sia do duże a duże małoho kruha diłania, bo za spiłku bude robyty wsio c. k. starosta.

Win maje perechowuwaty kawcju, widbyraty czynsz za arendu, ustanowyty cilkom dowilno tych strilciw, jesłyby spiłka chotiła wykonuwaty prawo polowawia w własnym zarjadi, — a szczoż maje robyty wydił spiłki?

Najważnijszoju zadaczeju jeho maje buty potim rozczysłenie meży uprawnenych, bo kożdyj właśtytel hruntu maje za swoje prawo łoweckie szczoś distaty, wzhladno jesłyby buły straty, szczoś zapłatyty.

Ja zwertajuś do dostojnoho p. referenta, szczoby meni pojasnyw, czy w jakij hromadi znajde sia w tim wydili spiłki takyj czołowik, kotryjby buw w syli rozczysłyty toj dochid wzhladno rozchid, bo zakon prypysuje, szczo wydił maje takyj rachunok zrobyty i predłożyty starostwu, do kotroho majut buty wnoszeni zamity protyw toho rozrachunku. Pytaju otże, czy ne bude to obowiazkom ponad syły spiłki?

Meni zdajet sia, szczo do toho potreba trochy wyzszoho obrazowania, potreba rozumity sia takoż na jakychś wyzszych rachunkach. Pryznaju sia, szczo ja chotiaj skinczywiem uniwersytet a w gimnazji buwjem dobrym matematykom, odnak kołyby meni pryjszło teper 50 koron rozczysłyty. skilko maje kożdyj hospodar distaty, tobym sia toho absolutno ne pidniał.

Pytaju otże, szczo zrobyt wydił spiłki, jesły pryjde jemu takyj porachunok zrobyty? Prypuszczaju, szczo ti dochody z prawa polowania budut zawsihda minimalni, jesły otże wydił bude sobi musiw naniaty czołowika fachowoho, to pytaju, szczo zistane sia dla tych uprawnenych, czy ne bude to poprostu zmenszeniem toho dochodu?

Jesły komisja uważała za potribne widdawaty wsio starostwu, toż najwidpowidnijsze buło widdaty im toj obowiazok rozczysłenia dochodiw abo strat meży uprawnenych.

Ałe i dalszyj prypys, mistiaczyj sia w projekti zakona imenno toj, szczo właśtytel polowania wzhladno toj, kotryj bude to prawo wykonuwaw, toj arendar widpowidaje za wsi szkody, jaki budut naneseni tym dribnym rilnykam czerez zwiryny w zahali, jest wproczim sprawedływyj, ałe piśla mene duże strohyj.

Ja dumaju, szczo te wpłyne na straszne obnyżenie czynszu arendy i jeśm pereświdczenyj, szczo w tych sełach, kotri sut okrużeni lisamy, hde w wełykij skilkosty hodujut sia dyky, poprostu ne bude tych amatoriw na arendu spiłkowych praw polowania, bo jesły toj, kotryj schocze arenduwaty prawo łowectwa w danij hromadi podumaje sobi na to, szczo dyky odnoji noczy mohut zrobyty tak kolosalnu szkodu, szcz to perewyższy ewentuelnyj dochid, nichto ne schocze arenduwaty polowania, i w takych miscewostiach bude konecznosteju zastosuwaty toj dalszyj prypys, szczo bude musiła spiłka wykonuwaty prawo polowania w własnym kruzi diłania pryczim bude mała bilsze wydatkiw jak dochodiw.

Zakon łoweckyj powynen maty na ciły takoż, czczoby ad minimum sprowadyty nebezpeczenństwo zi storony dykoji zwiryny, powynen maty na ciły wynyszczenie takoji zwiryny.

Do teper narikania buły pid tym wzhladom wełyki i cilkom sprawedływo naszi selany, kotri majut to szczastie czy neszczastie maty swoji hrunta pid lisom dwyrskim narikajut na to, szczo ne mohut hruntiw upylnowaty pered dykymy szkidnykamy.

Doteperisznyj zakon po krajnij mi ri dawaw tym bidnym rilnykam możnist choronyty sia, bo starosta maw prawo wydawaty bezpłatno certyfikaty na orużje tym kotri mały pid lisom hrunt i uprawniaty ich do wybywania dykiw. Teperisznyj zakon i to dawne uprawnenie znosyt i ja znow zwertajuś do dostojnoho pana referenta z zapytaniem, dlaczoho win uważaw za potribne szczoby toj duże sprawedływyj prypys z zakona usunuty Jeszcze Wydił krajewyj, koły predkładaw projekt zakona łoweckoho mynuwszoho roku, toj prypys zatrymaw, ale komisya wyczerknuła jeho, a nyni p. referent, kotryj mynuwszoho roku — a muszu sprawedływo pryznaty tak energiczno stawaw w oboroni poszkodowynych, nyni, koły maw możnist prywernuty to prawo, w misto toho usunuw jeho.

I pytaju sia jak pereprowadyt sia tuju sprawedływu zasadu w zakoni, szczo taki zwiry treba nyszczyty.

Toj nowyj projekt zakona wkładaje na wykonujuczoho polowanie obowiazok nyszczenia toj zwi yny, otże szczo za racja, szczoby zmenszaty możnist nyszczenia toj dikoj zwiryny własne czerez usunenie toho sprawedływoho prypysu, kotryj do teper buw w zakoni?

Ja duże cikawyj na toje, jak do stojnyj p. sprawozdatel usprawedływyt to, szczo uważaw za potribne se uprawnenie starosty wydawania bezpłatnych certyfikatiw teper z zakona usunuty.

Najpoważnijszyj prypys piśla mene, jest odnak na wsiakij sposib prypys o widszkodowaniu.

Jak sprawedływo zaznaczyw predbesidnyk, tii prypysy ne zistały uniati w taku formu, szczoby w ciłosty zabezczały skoriśt i sprawedływist w wymirjuwaniu toho widszkodowania.

Ja z moho stanowyszcza znajuczy nasz narid, znajuczy naszoho chłopa, muszu toj fakt skonstatuwaty, szczo naszi lude lublat sia procesuwaty, szczo nasz selanyn, jesły tilko jemu bude połyszena firtka do procesu, to bude sia procesuwaty. Dlatoho ja może pid tym wzhladom budu stojaty trochy na protywnim stanowyszczy jak p. Oleśnyckyj, jak może i druhi posły ruski; ja z moho stanowyszcza muszu skazaty szczo jeśm za tym, szczoby sud myrowyj riszaw w perszij i poślidnij instancji.

Ja jeśm protywnyj, szczoby ostawlaty jeszcze sudowu dorohu, bo jesły taka firtka bude w zakoni, jesłybyśmo skazały szczo wid wyroku sudu myrowoho pozistaje otwerta doroha sudowa, to czerez to otworyłybyśmo szyroko ti worota sudowi, kotrymy wchodyłyby naszi lude z ciłkom bezpidstawnymy pozwamy i wzaimnoby sia nyszczyły.

Jesły odnak jeśm za tym, szczoby sud myrowyj w perszij i poślidnij instancji riszaw, to z druhoj storony muszu p dnesty toj nedostatok w zakoni, kotryj ne ohranyczaje ciłkom dowilnoj swobody własnej prawytelstwennych, starosty, w imenowaniu tych predsidateliw sudiw myrowych.

Ostawlanie dowilnosty starosty imenowania czysła tych predsidateliw sudiw myrowych może buty żerełom duże wełykich nadużyt, żerełom sekatur, wid kotrych na żal naszi starosty jeszcze do teper ne ciłkom sia uwilnyły.

Rozumiju duże dobre, szczo starosta po pry tim charakteri, szczo je urjadnykom jest takoż czołowikom, szczo duże czasto prychodyt w położenie, szczo jeho ta abo tamta hromada rozhniwaje, szczo chotiwby tutky pokazaty swoju wyższist, po prostu pimstyty sia na nej i ja duże boju sia, szczo jesły w zakoni ne bude podane na jakuju prostoroń maje buty imenowanyj takyj predsidatel sudu myrowoho, szczo budemo maty czasti zażałenia, szczo starosta dla hromad nebłahodeżnych, kotri ne idut pid ruku starosti, bude imenowaty predsidatela z miscewostej znaczno widdałenych, szczo toti hromady ne budut w możnosty dochodyty prawa widszkodowania, a jesły budut mohły, to bude to połuczene, znacznymy kosztamy.

Dumaju, szczo dostojnyj p. sprawozdatel musiw sia nad tim zastanawlaty, szczo i jemu musiło pryjty na hadku, czy ne możemo wże w zakoni skazaty, na jaku prostoroń maje buty roztiahnene urjadowanie presidatela sudu myrowoho i ja duże buwbym rad znaty, dlaczoho komisja administracyjna ne uważała potribnym pid tym wzhladom pewne ohranyczenie w zakoni postawyty.

Ja wże mynuwszoho roku skazaw, szczo narid nasz z wełykoju neterpływostiju wyżydaje wże raz reformy toho zakona łoweckoho i ja nyni muszu skonstatowaty, szczo nasz narid tiszyw sia tym zakonom, kotryj buw uchwałenyj

mynuwszoho roku, chotiaj wydiw w nym takoż hde jaki braky.

Narid nasz hołowno tiszyw sia tym, szczo preciń piśla toho zakona mynuwszoho roku uchwałenoho bude mih dijty do widszkodowania, szczo bude mih toho widszkodowania dochodyty, szczo preciń ono jemu zistane pryznane.

Dlatoho ja, chotiaj z mnohymy postanowłeniamy zakona ne mohu sia zhodyty, zajawlaju, szczo budu hołosowaty szczoby perejty na pidstawi toho projekta do dyskusji specjalnoj.

Zajawlaju odnak uże z hory, szczo zasterihaju sobi pry specjalnij dyskusji poprawky, kotri piśla mene małyby na cały poprawu toho predłożenoho nam zakona.

Ja wże teper pozwolu sobi zapowisty poprawky do paragrafiw 4, 13, 22, 23, 29, 34, 44, 51, dalsze wstawłenie po 51 paragrafi nowoho paragrafu i poprawky do §. 53, 55, 62 i 69.

Na tim kińczu.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Schaetzel.

P. **Schaetzel**. Wysoka Izbo!

Każda ustawa jest niewątpliwem ograniczeniem swobody i wolności jednostki, jest ograniczeniem tej wolności na rzecz interesu społeczeństwa.

Skoro zatem ta jednostka ponosi pewną ofiarę na rzecz interesu publicznego, to jest niewątpliwie zadaniem społeczeństwa, ażeby każda ustawa była wyczuciem tylko rzeczywistej potrzeby społeczeństwa, żeby ograniczała tę swobodę jednostki tylko o tyle, o ile tego wymaga wyłącznie tylko interes społeczny.

Ustawa w ten sposób pojęta, jest prawdziwem dobrodziejstwem społecznem ustawa natomiast sztuczna, ustawa do pewnego stopnia tendencyjna jest jego nieszczęściem.

Ustawa dotychczasowa łowiecka należała niewątpliwie do rzędu tych ostatnich, ustawa ta była jakoby cierniem w społeczeństwie naszem, który je ranił, który tę ranę ciągle zaogniał.

Ustawa łowiecka już w swojem założeniu ma to trudne stanowisko, że ogranicza do pewnego stopnia prawo własności.

Otóż ustawa łowiecka właśnie ze względu na to trudne swoje stanowisko powinna być w swojem wykonaniu oględną, powinna uszanować świętość prawa własności o tyle, o ile na to jej stanowisko pozwala.

Niestety ustawa dotychczasowa nie umiała się wznieść na tę wyżynę swego zadania, ona w odniesieniu do tych, którzy mieli cierpieć, była do pewnego stopnia brutalną, ona nie uwzględniała ani tych uczuć prawa własności jednostek, ani nie umiała wyrównać dostatecznie tej ujmy, jaką sprawiała i jaką do pewnego stopnia w praktyce swej sprawiać musiała.

Toteż nie dziwić się, że ustawa ta wytwarzała ciągłe zarzewie niepokoju iż wytwarzała nieufność już nietylko do ustawy ale i do wykonawców tej ustawy i w szczególności do tych, którzy tą ustawą byli uprawnieni.

To stanowisko tej ustawy było o tyle przykrzejsze, że nie dało się usprawiedliwić rzeczywistą potrzebą społeczeństwa, nie da się bowiem zaprzeczyć, że tłumaczenie, jakiem się zasłaniano, że ustawy tej wymaga podtrzymywanie tej szczególnej gałęzi gospodarstwa krajowego, nie było znów takim momentem poważnym, gdyż nie jest to gałęź, przynajmniej na razie, tak ekonomicznie wydatna, ażeby usprawiedliwiała te ofiary, jakie za sobą pociągała.

Toteż z upragnieniem oczekiwano chwili, kiedy ustawa ta zmieni swe dotychczasowe zasady, kiedy usunie to zło, które tkwiło w jednostronnej tendencyi tej ustawy.

Dziś mamy przed sobą projekt ustawy, który ma właśnie przeprowadzić do pewnego stopnia sanacyę dotychczasowych stosunków i pytamy się, czy ten projekt zdoła spełnić skutecznie to swoje zadanie.

Otóż tu niewątpliwie należy zaznaczyć tę wielką zaletę tej ustawy, że jest aktem kompromisu między dwiema warstwami społeczeństwa najbardziej w tej sprawie interesowanemi.

Z jednej strony, dotychczas uprzywilejowanej, widzimy zrzeczenie się różnych uprawnień, które więcej sprawiały niepokoju i udręczeń wśród ludności wiejskiej, jak korzyści dla uprawnionych.

Widzimy w projekcie cały szereg postanowień, które te właśnie słabe strony dawnej ustawy uchylają.

Niewątpliwie żadna ustawa nie jest idealną, a i ta nie załatwia może końcowo tego, cobyśmy pragnęli widzieć w tej ustawie i co kiedyś może dopełnionem zostanie.

Dziś jednak w tym projekcie, jaki jest, zostały usunięte te wszystkie ciernie społeczne, o których na wstępie przemówienia wspomniałem. Dziś po wprowadzeniu tego projektu nie będziemy już widzieli tych żalów włościanina, który nie mógł się zastawić przed szkodami, jakie sprawiały mu dziki, dziś i ten zając przed jego oknami nie będzie mógł mu bezkarnie robić szkody na latoroślach, bo będzie mógł go sobie przyswoić, w ogóle we wszystkich kierunkach widzimy przewidziane zabezpieczenie małego właściciela.

Z drugiej strony widzimy też i zmianę stanowiska, jakie włościaństwo zajęło wobec tej ustawy, bo kiedy jeszcze do niedawna, kiedy jeszcze w roku zeszłym głoszono tak w tej Wysokiej Izbie jak i po wszystkich wiecach walkę przeciwko samej idei ustawy łowieckiej, kiedy jeszcze do niedawna odmawiano jej wszelkich dodatnich tendencyi, kiedy głoszono zasadę, że czyj grunt tego zwierzyna, to dziś widzimy, wychodzi projekt tej ustawy z rąk zastępcy stronnictwa ludowego, który pogodził się z zasadą ustawy łowieckiej, z zasadą, że ta ustawa ma bądźcobądź zadanie społeczne co jest częścią gospodarstwa krajowego, że ma znaczenie ekonomiczne w kraju.

Ustawa w tych warunkach poczęta powinna zatem mieć niewątpliwie powodzenie i należy się spodziewać, że w znacznej mierze przyczyni się do uzdrowienia naszego społeczeństwa.

Jeżeli jednakowoż zabrałem głos, to nie w tej myśli, ażeby się głównie zajmywać stroną ekonomiczną tej ustawy; mnie się tu rozchodziło o inną tendencyę w tej ustawie, o ten kierunek ustawy, który dotyczy strony administracyi i wykonania tej ustawy.

Otóż muszę zaznaczyć, że pod względem administracyjnym, zapoznano w zupełności stanowisko nasze autonomiczne.

Już pod tym względem wyręczył mnie do pewnego stopnia p. Korol, który zaraz na wstępie podniósł słabą stronę ustawy, że się zbytnio opieramy o władze rządowe i dopuszczamy wpływ Wiednia przy jej ułożeniu.

Niestety przy dzisiejszym naszym ustroju autonomicznym Sejmu, przy tem ograniczeniu naszych praw autonomicznych w tem najwyższem ciele autonomicznem musimy się godzić z tą myślą i z tym stanem rzeczy, że niejedno złe, które widzimy w tej ustawie i w innych podobnych ustawach, powstaje właśnie stąd, że nie mamy dostatecznej swobody przy uwydatnieniu naszych intencyi, że jesteśmy zawiśli na każdym kroku od biurokracyi wiedeńskiej, od tego, jaki kierunek i tendencyę nada pewnej ustawie, a to pod grozą, że w razie przeciwnym ustawa taka nie uzyska sankcyi cesarskiej.

Jeśli już tak trudne jest nasze stanowisko, to obowiązkiem jest naszym, a nawet rzeczą ambicyi naszej samorządnej być powinno, żebyśmy to nasze stanowisko autonomiczne uwydatnili w ustawie o tyle, o ile to w zakresie naszej kompetencyi sejmowej pozostaje.

Niestety pod tym względem widzimy w projekcie taki wniosek, który dla mnie jest wprost niezrozumiałym.

Projekt ustawy zajmuje stanowisko wprost przeciwne uwzględnieniu naszego stanowiska autonomicznego, oddając całą administracyę wyłącznie w ręce starostw.

Nie rozumię, dlaczego taka tendencya przebija w nowej ustawie.

Wszak wzorowano się przy ułożeniu tej ustawy na ustawie czeskiej, której myślą przewodnią było właśnie przestrzeganie praw autonomicznych!

Tymczasem projekt ustawy wyłączono sztucznie z tej ustawy czeskiej w ten sposób, ażeby o ile możności tego elementu autonomicznego nie uwzględnić. Uważam projekt ten za tendencyjny w tym względzie, skoro porzucono również projekt Wydziału krajowego, który się oparł również na zasadzie autonomicznej.

W projekcie tym widzimy zasadę autonomiczną ciągnącą się jak nić we wszystkich postanowieniach. Tymczasem w przedłożonym dzisiaj projekcie zrobiono zupełny rozbrat z tem stanowiskiem Wydziału krajowego.

Niezrozumiałem jest dla mnie dalej, że w projekcie tym wykonano jakby zamach na ustawowe stanowisko Rad powiatowych, do których należy czuwa-

nie nad gospodarką gminną; wszak do nich należy cały ten dział ekonomiczny gmin naszych, całego ustroju gmin naszych — a tymczasem, jak widzę w projekcie ustawy, Rady powiatowe zostały postawione na drugim planie i wyłączone zostały od kontroli tej gałęzi gospodarki gmin, gdyż cały nadzór gospodarstwa łowieckiego oddano wyłącznie staroście.

Wszak łowiectwo, jeśli nie dziś, to jutro będzie miało wielkie znaczenie ekonomiczne, jeżeli nie dziś, to justro stanowić będzie ważną gałąź dochodów tych gmin. Tymczasem nasze Wydziały nie mają prawa ingerowania w chwili, kiedy się przeprowadza licytacya prawa łowieckiego, ani tam gdzie ma być zatwierdzony kontrakt spółki do wydzierżawienia, ani wreszcie tam gdzie się rozchodzi o nadzór, o ile te spółki łowieckie należycie fungują.

Ustawa ta jest zupełnie sprzeczną ze stanowiskiem, jakie my w tej Wysokiej Izbie zajmujemy!

Nie powinniśmy wypuszczać z rąk kontroli co do sposobu wykonania ustawy, którą sami do życia powołujemy, naszym obowiązkiem jest stać na straży, czy wykonanie tej ustawy będzie zgodne z naszą intencyą i czy będzie odpowiadało założeniu, jakieśmy sobie wytknęli przy ułożeniu ustawy.

Wszak musimy uwzględnić, że tu się rozchodzi o poważną gałąź naszego gospodarstwa krajowego.

Któż wszakże w sposobie wykonywania gospodarstwa krajowego może mieć większą kompetencyę jak nie ci, którzy się niem praktycznie zajmują?

Czy skuteczniej będzie ta ustawa wykonaną przy zielonym stoliku przez tych urzędników, którzy może wcale tej gałęzi gospodarstwa nie znają?!

Weźmy na uwagę niektóre momenta, w których właśnie te władze administracyjne będą się zajmowały — weźmy na uwagę sprawę tworzenia okręgów polowania.

Jest to cała organizacya gospodarstwa łowieckiego, którą do życia powołujemy, którego podstawy założyć mamy w tej ustawie, akt ten zatem przedewszystkiem powinien pozostać w naszem ręku — tymczasem pozostawiony jest zupełnie i wyłącznie tylko w ręku starostwa.

Tak samo tam, gdzie się rozchodzi o ustanowienie zaprzysiężonych myśliwych.

Zaprzysiężeni myśliwi, będą mieli wielkie, poważne zadanie gospodarcze tam gdzie się wydzierżawienie okaże niemożliwem, będą wpływać poważnie bardzo na ewentualny stan majątkowy gospodarczy poszczególnych gmin.

Na dobrze tych ludzi powinno tak gminom, jak wogóle wszystkim ciałom autonomicznym jak najwięcej zależeć, bo od odpowiedniego wykonywania tego gospodarstwa przez tych zaprzysiężonych myśliwych zależeć będzie w znacznej mierze i majątkowy stan gmin poszczególnych.

Tymczasem ani gmina, ani Wydział powiatowy wpływu żadnego nie mają na wybór tych osobistości.

Taksamo, jak zauważyłem, kontrola nad gospodarką spółek myśliwych ma być pozostawioną wyłącznie staroście budzi zatem prowadzone w sposób biura, kratyczny bez wnikania w istotny ston rzeczy, podczas gdy tylko Wydział powiatowy mógłby skutecznie taki nadzór prowadzić.

Tu muszę zaznaczyć, że my ze stronnictwa demokratycznego zastrzegliśmy się przeciw tej tendencyi ustawy.

Niestety uwzględniono tylko jedno postanowienie, o ile się rozchodziło o zamianowanie przewodniczącego sądu rozjemczego.

Nie przeczę, że było to postanowienie najistotniejsze, gdyż nie można było pozostawić ingerencyi wyłącznie tylko staroście i tutaj zgodzono się, że Wydziały powiatowe mają współdziałać ze starostwami.

W projekcie tym nie uprawniono nawet autonomii miast należących do statutu z r. 1889, gdyż odjęto im dotychczasową swobodę gospodarczą co do praw łowieckich ujęto wpływ tych czynników autonomicznych w takich mniej znacznych postanowieniach.

Kaucye dzierżawne, które mają być składane, nie będą składane w magistracie lub w starostwie wedle tej ustawy, nawet czynsze płacone miastom względnie spółkom łowieckim mają przechodzić przez alembik starostwa.

Ja myślę, że jesto stanowisko centralizacyi rządowej zanadto posunięte.

Mimoto jednakowoż, że ta tendencya ustawy tu głęboko dotyka nasze uczucia autonomiczne i że czujemy tę potrzebę, ażeby w ustawie tej wprowadzić te zmiany, któreby uwzględnić należało dla podtrzymania powagi naszego stanowiska autonomicznego, mimo to będziemy głosować za tą ustawą, a nawet nie będziemy stawiać odnośnych poprawek wiedząc, jak bardzo wiele zależy ludności wiejskiej na szybkiem wprowadzeniu tej ustawy w życie i obawiając się, ażeby te poprawki nie przyczyniły się do utrudnienia w wprowadzeniu jej w życie.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Przystępujemy do uchwalenia projektu ustawy, który zostaje w sprzeczności z naszem zasadniczem stanowiskiem.

Mianowicie stronnictwo nasze stoi na tem stanowisku, na którem tu przy uchwalaniu poprzedniego projektu ustawy stało, to jest, że należy pozostawić prawo obrony gruntów właścicielowi samemu i to w tej mierze nieograniczone, ażeby on mógł tę obronę z jak najlepszym skutkiem dla siebie wykonywać, to znaczy, że prawo własności gruntu powinno rozstrzygać także o prawie łowienia względnie tępienia dzikiej zwierzyny.

Stanowisko nasze uzasadnialiśmy tem, że wedle naszego głębokiego przekonania te wszystkie pożytki, jakie gospodarstwo łowieckie przynosi czy wogóle krajowi czy powiatowi, czy poszczególnemu właścicielowi gruntu, nie stoi w żadnym stosunku do tych szkód, jakie ludność ponosi ze strony dzikiej zwierzyny i że nie ulega tedy dla nas żadnej wątpliwości, że w tej sprawie należy dać pierwszeństwo temu, co przeważa.

Ponieważ przeważają szkody i nie pozostają w żadnym stosunku do pożytków, dlatego też my musimy dalej obstawać za tem, iż pożytek dla społeczeństwa i gospodarki krajowej byłby niepomiernie większy, gdyby się spełniły nasze postulaty, to jest prawo tępienia dzikiej zwierzyny pozostawić właścicielowi gruntu.

Uważam jednak, że ta ustawa, jakkolwiek bardziej niż dotychczas strzeże praw właściciela gruntu, jednakże do tej obrony tych praw przypuszcza cały alembik dochodzeń, wymaga mnóstwo czasu, zachodu i trudów.

Dlatego według mego przekonania, uchwalenie tej ustawy jest dalszem negowaniem naszego dążenia, jednakże uważamy także, że to jest tylko za wielkie przyzwyczajenie się do starych nawyczek z przeszłości, przeciw którym, jak przeciw tylu innym nawyczkom walczyć dalej będziemy.

Jeżeli tedy tę ustawę obecnie akceptować musimy z temi poprawkami, które tu pp. koledzy przedłożą podczas rozprawy szczegółowej, to czynimy to tylko na tej podstawie, iżeśmy się przekonali, że nie możemy w tej chwili w zupełności tej przeszkody usunąć, i że z dwojga złego musimy wybierać mniejsze zło.

Ustawę tę przyjmujemy tylko pod tym przymusem, że innej obecnie uzyskać nie możemy, t. z. że nie możemy uzyskać tej wolności polowania, jaka dla nas jest pożądana.

Pod tym względem istnieją nieprzeparte przeszkody i tu istotnie uważam za obowiązek oświadczyć, iż zarówno Koło polskie jak i ministrowie dla Galicyi, Polacy byli nam pomocni przy żądaniu sankcyi owej ustawy, która została odrzucona.

Ustawa poprzednia przeszła przez alembik, przez wszyskie stadya i tam gdzie ciała parlamentarne i obrońcy ludu mieli wpływ tam wszystko było przygotowane i zaakceptowane przez ministerstwo kompetentne. Dopiero wtedy, kiedy w grę wchodził ten czynnik, na który ciała parlamentarne wpływu nie mają, wtedy niestety wszystkie nasze starania poszły w niwecz i musieliśmy stanąć wobec tej alternatywy, że na podstawie zbadanej sytuacyi nie mielibyśmy nic, albo tę ustawę, którą mamy dziś przed sobą. Muszę tu stwierdzić, że J. E. p. Abrahamowicz przyparty do muru istotnie starał się wszystkimi sposobami i wszystkiemi siłami doprowadzić do sankcyi ustawy i niestety wszystko to zawiodło i dziś musimy stanąć wobec tej konieczności, że skoro nie tamtędy droga, to należy wybrać drogę inną i zgodzić się na mniejsze zło.

Jednakże powiadam jescze raz że ta przeszkoda jest tylko czasowa i skoro tylko ta przeszkoda ustanie i skoro pewne sfery przyjdą do przekonania, że w sprawach takich, gdzie chodzi o majątek prywatny poszczególnych członków całego państwa a więc i naszego kraju, upodobanie jednostek choćby najwyżej postawionych muszą pójść na drugie miejsce, a w pierwszym rzędzie stać

powinien interes społeczeństwa, wówczas my z żądaniami naszemi, których się nie wyczekamy, znowu powrócimy.

Proszę Panów, pomiędzy powodami, dla których zwalczaliśmy tamtą ustawę, pozatem że korzyść z polowania wobec szkód jest żadna, jest także i ten, że nam chodzi, by już raz uwolnić administracyę publiczną od zajmowania się sprawami, które według mego przekonania powinny należeć do prywatnego prawa jednostek.

Jeżeli już ktoś chce polować, to niechby poszedł od gospodarza do gospodarza i z nim się umówił o warunki dzierżawy tej przyjemności.

Ale żeby interesować, zatrudniać i opłacać czynniki publiczne ze skarbu publicznego to niewątpliwie rzecz nieuzasadniona.

Wszyscy jak tu jesteśmy niewątpliwie godzimy się na to, że gdyby choćby sprawy łowiectwa ująć naszym starostwom, gdyby je uwolnić od tego balastu, toby całe urzędowanie w innych sprawach chyba lepiej na tem wyszło.

U nas dość już mamy tej biurokracyi i dlatego powinniśmy się starać, aby urzędom agend nie przyczyniać lecz owszem agendy te ujmować.

Jeżeli więc już administracya państwowa ku naszemu ubolewaniu musi się zajmować sprawami zajęcy, to uważam za rzecz zupełnie zbyteczną, ażebyśmy jeszcze i władze autonomiczne zaprzątać mieli takiemi sprawami.

Bo tu na te autonomiczne biadania kolegi p. Schätzla odpowiedzieć muszę, że źle służy autonomii ten, kto chce tę autonomię zaprzątać sprawami niesympatycznemi, źle służy autonomii ten, ktoby chciał zaprzątać sprawami odszkodowania 3 koron, albo ktoby chiał chłopa oprócz trudów w starostwie po odszkodowanie posyłać jeszcze do wydziału powiatowego i tam nowe przysparzać mu przykrości i trudy. Ktoby chciał w sprawach — powiedzmy to otwarcie, tak nie narodowych, nie społecznych i nie ekonomicznych jakiemi są sprawy łowiectwa, zaprzątać jeszcze autonomię, ten działałby na szkodę autonomii, ten zdyskredytowałby tylko autonomię.

Ja już wolę, aby c. k. starostwa które nie wychodzą z wyborów były dyskredytowane, a nie nasze władze autonomiczne.

Chodzi jednak tu o rzecz nie baga telną, bo o terminowe załatwienie sprawy, chodzi o to, aby te przykrości, które dotychczas wynikały z ustawy łowieckiej usunięto albo przynajmniej zmniejszono do minimum.

Skoro ludność stoi na tem stanowisku, że całe to łowiectwo jest dla niej szkodliwe, to musi ludność żądać, aby przynajmniej te zabiegi jak najmniej kosztowały trudów tę ludność.

A wobec tago trudno wymagać od ludności, aby oprócz porania się z organami c. k. władzy rządowej musiała jeszcze zwalczać przeszkody po władzach autonomicznych.

Ustawa, która leży przed nami, jest wedle przekonania interesowanych włościan znacznym krokiem naprzód. Ale z góry zaznaczam, że my godząc się na tę ustawę z konieczności, poddając się przymusowi, wcale nie zrzekamy się naszych żądań poprawy w tej ustawie.

Jeżeli jednak i pod tym względem chcemy sobie nałożyć pęta i nie przychodzimy z temi szczegółowemi poprawkami, co do tych szczegółów, w których wedle naszego przekonania należałoby projekt ustawy zmienić, to czynimy do dlatego, bo chcemy aby ustawa łowiecka koniecznie jeszcze w tej sesyi została przez Sejm uchwaloną i ażeby mogła przejść cały ten alembik i wszystkie drogi tak, by już z dniem 1 stycznia 1909 mogła wejść w życie.

I tu zaznaczam wobec Wysokiego Sejmu, że dla nas takie załatwienie, ten bieg sprawy jest konieczny, a skoro JE. p. Minister dla Galicyi jest tu obecny, proszę go, aby tę przykrość osłodził w ten sposób, by się postarał o to, iżby ustawa rzeczywiście z dniem 1. stycznia 1909 mogła wejść w życie.

Z lepszych stron tej ustawy podnieść można i to, że szkody wyrządzone przez polowanie i przez dzierżawców prawa polowania będą mogły być prędzej dochodzone i wypłacane aniżeli to było dotychczas.

I tu, skoro widzę na sali JE. p. namiestnika, muszę zwrócić się do niego i zaapelolować, z prośbą, aby władze państwowe przyszły do przekonania, że powinny działać ciągle na korzyść ludności w wykonaniu tego prawa polowania.

W tem przekonaniu i w zaufaniu, że potrafimy przeprowadzić to przekonanie u władz rządowych i że istotnie władze rządowe stać będą na tem stanowisku

oświadczam, że w zasadzie gotowi jesteśmy tę ustawę zaakceptować.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu są zapisani jeszcze pp. Hupka i Hanczakowski.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta. Czy żąda to głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysoka Pałato!

Jesły po promowach peredbesidnykiw zaberaju hołos w sprawi zakona łoweckoho, to ne dlatoho szczoby powtorjuwaty, szczo wże peredbesidnyky wyskazały, abo szczoby parafrazowaty toj zakon, na kotrvj ja sowerszenno ne hodżu sia, ałe dlatoho, szczo choczu wyskazaty kilka moich sposterežeń, kotri ja zrobyw po pereczytaniu sprawozdania komisji administracyjnoj i po pereczytaniu projektu nowoho zakona łoweckoho.

Peredowsim pozwolu sobi zahalno szczo do mojej osoby stwerdyty, szczo widnisjem nepryjatne tilko wrażenie po pereczytaniu toho projektu.

Wsi zakony, kotri wychodiat pośli-dnymy czasamy tak tu w toj Pałati jak i hde inde w Ewropi charakteryzuje proskurnist w słowach a poodynoki paragrafy sut tak wełyki, szczo wyhladajut na fajletony, tak po prostu takyj peresiacznyj selanyn, koły woźme do ruky toj zakon, bude sia hubyw w postanowach kożdoho paragrafu z osibna.

I mymo woli pryhadujeś tut zakonodatelstwo, kotre sehodnia uważajemo za perestariłe, zakony z r. 1811, koły kodyfikatory starałyś kożdo prosto postanowu w jakiś hłuboki zdania uniaty, i pryhadujeś meni predsidatel odnoho mista, kotryj dowhyj czas izwyniaw sia, szczo ne ma...

Ja pozwolu sobi zauważyty, szczo i nasze prawodawstwo, a imenno zakon z 1 serpnia 1908 jest ciłkom skodyfikowanyj pid zhladom stylizacji na wzir dawnych ustaw awstrijskych, i to jest dokazom na se, szczo można parahrafy stylizowaty w duże bohatych słowach, a mymo toho ne wyrazyty w tych parahrafach poniatia prawnoho.

Otże konstatuju, szczo i tiji §§. zakona łoweckoho sut' zanadto szyroki, a mymo toho, ne ma tam stylizacji jurydycznoj takoj, kotrąby szczo do poodynokych poniatij prawnych buła pożądana.

Kromi seho nasuwaje sia jeszcze odna hadka: pry proczytaniu motywiw wnesenia seho zakona, imenno jesły zakon toj daje sylnym prawo samooborony pered szkodoju, to iz druhoj storony §. 5. każe:

(*czyta*)

„Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie przepisów §. 47. ust. z dnia 14. marca 1875, dz. u. kr Nr. 38., przerzynające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi".

Otże treba podumaty nad pytaniom' czy takyj zakon prynese chosen dla naroda, potreba podumaty nad tym, czy zakon ne zistane łysze na paperi Dumaju, szczo w perszim riadi komisya administracyjna powynna buła postawyty rezolucju do prawytelstwa, szczoby ne robyło trudnosty pid zhladom wydawania kart na orużje.

Sprawa wydawania kart ne jest właściwo t. zw. „Rechtsfrage", ałe „Ermessungsfrage" i zadlatoho ja pozwolu sohi w zahalnoj czasty postawyty ślidujuczu rezolucju do prawytelstwa:

(*Czyta.*)

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby celem zapewnienia posiadaczom gospodarstw rolnych przysługującego im w myśl nowej ustawy łowieckiej (§. 51. ustęp 3. i 4. i §. 60. lit. l.) prawa obrony gruntów przed szkodą — wydał stosowną instrukcyę w przedmiocie udzielania rolnikom karty na broń.

Taka rezolucja jest koneczno potribna, bo jesły z druhoj storony bude pryznane prawo, aby na swoim hrunti kożdyj mih ubywaty wsilaku szkodływu zwirynu, to prypysy zakona ne budut zowsim praktyczni, bo prawytelstwo ne bude mało sredstw do wykonuwania norm zakonnych.

Jesły nam załeżyt na tim, aby taja ustanowa wijszła w żytie, treba wizwaty prawytelstwo, szczoby w cili umożływłenia wykonuwania prawa samooborony, wydało prypysy, taki, szczoby ricz taja buła perewedena po mysły zakona.

Kromi seho, ne dosyt' pryjatno udaryło mene, szczo w zakoni tim szafuje sia terminami prawnyczymy tak, szczo w tych parahrafach trudno bude sia zwyczajnomu mużykowy zorjentuwaty — a to jest duże ważna ricz.

Szczo moja uwaha w zahali, szczo zakon ne jest dosyt' stysło skodyfikowanyj je oprawdana, na se pozwolu sobi nawesty poślidne oreczenie §. 5., kotryj zwuczyt.

(*czyta*):

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie przepisów §. 47. ustawy z dnia 14. marca 1875, dz. u. kr. Nr. 38., przerzynające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

Parahraf sej meni, jako sudji nasunuw rozłyczni kwestyi, szczo może buty. A imenno peredowsim szczo znaczyt: „czuźi dorohy“?

W §. 47. majemo prypysy o dorohah wsiakych kategoryj. Otże ne znaju, czy pid tym terminom: „czuźi dorohy“ maje sia takoż rozumity steżky, abo dorohy dla perewozu towariw i t. d. Otże należałoby tut dodaty: dorohy wsiakoj kategorji.

A dalsze skazano: „o ile posiadacz gruntów ma na nich prawo służebności“. I tut znowu kwestyja, czy win toje prawo maw, czy nabuw i czy istynno nabuw a taja kwestya tilko w dorozi procesualnoj mohłaby buty pojasnena. Otże ja tut, w misto słowa „ma“ postawywbym słowo „wykonuje“.

W §. 8. jest poślidnyj ustup.

(*czyta*).

„Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie“.

Tu je ustup, kotryj w teorji nazywaje sia: „eine Blanquettvorschrift“, se je prypys, kotryj nyczoho ne howoryt. Tut powynna ustawa wid razu riszyty, szczo maje prawytelstwo zariadyty.

Szczo do §. 44. — to tut należałoby prywernuty §. 46., psoponowanyj czerez subkomitet ławycy. Tut je skazane:

(*Czyta*):

„W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa“.

Otże w oseny piśla sej postanowy ne wilno polowaty, bez ohladu, czy zemla zamerzła, czy ni. Tut je dla rilnykiw nebezpeka. Subkomitet proponuwaw:

(*czyta*):

„W jesieni i w zimie, o ile ziemia nie zamarznie, również w czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych, ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa“

Otże ja dumaju, szczo propozycya subkomitetu buła o mnoho koristnijsza dla rilnyctwa i dywuje mene, szczo projekt subkomitetu, pryniatyj ne zistaw.

Pry §. 51. nasuwaje sia pytanie, czym tiji uprawneni budut zabywaty

dyki abo zajaci — dlatoho ja w toj sprawi postawlu okremu rezolucju.

Kromi seho, jest tut skazane.

(*czyta*)

„Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia“.

A ja pytajuś, jak win może zabywaty husy i dyki kaczky, jak win ne bude maw „Waffenpasu?“

Najsłabszoju storonu ustawy jest postanowa szczo do wynadhorodżenia szkody. Porównuwszy toto szczo tut nema żadnych styślijszych postanow, czytajemo w ustupi 2:

(*czyta*):

„W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa“.

Teper nasuwaje sia hadka, wid kotoroho momentu tych 10 dnej budut sia czysłyty? Czy wid toho jak poszkodowany jshołosyt pretensju, czy wid toho momentu jak uprawnenyj do polowania zawidomyt predsidatela sudu rozjimczoho.

Abo może sprawa pijde do naczalnyka hromady, a toj, prypustim, zabude zrobyty z donesenia użytok, i minut 10 dnej i sprawa propała. Otże tut trebaby skazaty „licząc od chwili zgłoszenia szkody“, se znaczyt szczo na wsiakyj słuczaj czysłyt sia 10 dni wid chwyły, jak poszkodowanyj shołosyw szkodu abo u predsidatela sudu, abo u naczalnyka hromady.

Dalsze pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo w §. 71. projektu komisji administracyjnoj.

Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności.

Peredowsim ne może tut buty mowy o zażaleniu neważnosty, ale chyba o „skardze nieważności“.

To je Klage auf Aufhebung des Schiedsspruches.

To ne je zażalenie neważnosty, łysz skarha o uneważnenie. W tim zhladi i §. 75. p. c. używaje słowa ne „zażalenie“ łysz „skarha neważnosty“.

Pozwolu sobi szcze na odno zwernuty uwahu, szczo piśla §. 599 p. c. zahalni i essencjonalni postanowy szczo do sudu myrowoho muszut buty wsiudy salwowani, ne wilno zahalnoho prawydła „audiatur et altera pars, a §. 597. p. c. howoryt, szczo do proceduralnoji storony postupowania pered sudom myrowym, peredowsim łyszaje sia pactum de comprimendo, a jesły tam nema niczoho, to pozostawłena je swoboda predsidatełewi, jak maje prowadyty, odnak musyt win pereslúchaty odnu i druhu storonu, a jesły odna storona ne pryjde, to z odnoju storonoju wede.

To sut essencjonalni postanowy.

Jabym tutky uważaw za wskazane, szczoby tomu predsidatełewi, kotryj maje ius gladii, zwernuty uwahu na se, szczo win maje zahalni postanowy procedury cywilnoji maty na oci, bo potim wyjde z toho se, szczo jesły win ne bude maw żadnoji dyrektywy w zakoni, to namnożut sia skarhy neważnosty z §. 595.

Otże zaproponuwawbym ja tutky i w specyjalnij debati zaproponuju, szczo piśla §. 596. p. p. wilno wnesty skarhu o uneważnenie do 3 misiaciw, a tutkybym skorotyw na 30 dniw.

Tutky nema o tim żadnoji wspominky, prote zasterihaju sobi wnesenie poprawky pry §. 71.

Pry §. 74. je skazane, szczo „wyrok ma być wygotowany i doręczony do 3 dni“, a „odszkodowanie i koszta mają być w ciągu 8 dni od wyroku złożone“. Meni sia zdaje, szczo tych 3 i 8 dniw ne potreba skazaty.

Jesły toj aparat bude hrażdańskyj i obywatelskyj, to bude toj termin do 3 dnej fizyczno duże trudnyj, jabym dumaw, szczo lipsze bude do 8 dnej, bo toj termin 3 dny je zowsim za korotkyj, natomist termin do zapłaczenia widszkodowania dawbym 14 dnewyj. Łyszeń w proceduri cywilnij w sprawach awizacyjnych o najem abo w arendarskych je ustanowłenyj 8 dnewyj termin, a nawit w sprawach bagatelnych procedura cywilna zaweła 14 dnewyj termin.

Powynno sia takoż daty 15 dniw do zapłaczenia widszkodowania. Dlaczoho specyjalnyj prywilej maje maty preten-

sja z widszkodowania za tiji szkody, kożda insza pretensja jak n. p. z pożyczky 14 dniw.

Dumaju szczoby tut bulo skazane 14 dniw, szczoby bula odna objazamyst pry wsich pretensjach.

Ciłyj §. 75. jabym skresływ, i tak zaproponuju, a ciłkom inakse stylizuwaw.

W projekti komisji zwuczyt

(*czyta*:)

„Do dozwołenia egzekucji wyroku sudu myrowoho powołanyj jeśt' własnywyj sud egzekucyjnyj, kotryj pered dozwołeniem egzekucyji poriszyt ewentualno żałobu neważnosty".

To komisja administracyjna, chotja tam jurysty zasidały, newłastywo sobi predstawlała. To znaczyt', szczo można wnesty podanje egzekucyjne, a żałobu neważnosty powynno sia traktuwaty jako pytanie wstupne (als Vorfrage).

Ja dumaju, szczo taka skarha je wnesena, abo ne je, a jesły ne ma jeji, i nichto jeji ne zapowiw, to znaczyt, szczo egzekucja je dopuskalna.

Łyszywbym otże persze reczenie do „sud egzekucyjnyj", a druhe reczenie należyt ciłkowyto inakse skazaty.

Bo tam sut' na to paragrafy, a tutkybym ne skazaw, szczo maje pered egzekucjeju riszyty zażałenie, a to dlatoho, szczo abo żałoba ne bude w zahali wnesena; a jak bude, to zażałenie z reguły uderżaje egzekucju, a potim woobszy ne należyt stawlaty kwestyju w toj sposib, szczoby egzekucja w zahali wstrymuwała egzekucju, bo czasto zdarizaje sia, szczo ta skarha neważnosty je ciłkom neoprawdana.

Skarha neważnosty nikoły ne wzderżuje egzekucji, ale może wzderżaty, jesły sud egzekucyjnyj w poodynokim konkretnim słuczaju wstrymanie egzekucyji za wskazane uznast'

Na tych kilka uwahach jabym wże zakinczyw, pozwolu sobi szcze łysz szczoś wspimnuty o § 64.

§ 64 projekta komisji administracyjnoji zakluczaje taku postanowu: szczo takoż uprawlenyj do polowania może na czużych hruntach stawlaty płoty i widhorodżenia. Ta to może duże łatwo dowesty do sporiw prowizorjalnych, do zanadto dałeko iduczych ingerencyj w sfe-ru posidania faktycznoho właśtytela, jesły mu zaohorodżuje i uznast za otwitne postawłenie na czużim hrunti płota, szczoby sia pered płaczeniem widszkoduwania zabezpeczyty, to toj właśtytel ne musyt toho tolerowaty, bo win może maty inszi namiry z tym hruntom.

Jesły zważymo na toj psychologicznyj instynkt naszoho naselenia do sporiw, to jabym skazaw, szczoby ne wykłykaty wilka z lisu; bo z toho powodu bude mnoho sporiw prowizorjalnych.

Prote ja wedu, szczo toj § 64 ciłkom należałob' skresłyty.

Zasterihajuczy sobi postawyty odwitni poprawky w specyjalnij dyskusji, na tim kińczu.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Hupka.

P. **Hupka**. Wysoki Sejmie!

Daruje wysoka Izba, że w sprawie tej nie nowej, która już w zeszłym roku była przedmiotem długiej dyskusyi w tym Wysokim Sejmie, będę przemawiał krótko i ograniczę się tylko do odpowiedzi na kilka najważniejszych zarzutów, pozostawiając resztę zarzutów p. referentowi.

Przedewszystkiem muszę się zająć zarzutem, jaki spotkał komisyę administracyjną i tych, którzy i w komisyi i w subkomitecie nad tą ustawą współpracowali ze strony pana posła miasta Brzeżan.

P. p. Schätzel wystąpił tutaj w obronie autonomii, wystąpił z całą powagą i stanowczością w obronie ciężko jakoby naruszonych przez komisyę administracyjną zasad autonomicznych.

Naruszenia te miały według p. posła Schätzla polegać na tem, że w tych wszystkich drobnego znaczenia zarządzeniach administracyjnych, gdzie się wymaga pośpiechu, gdzie się wymaga szybkiego załatwienia spraw, że w tych wszystkich zarządzeniach administracyjnych decydować ma wyłącznie starostwo, zaś p. p. Schätzel chciałby, ażeby tutaj starostwo samo bez Wydziału powiatowego nie miało nic do gadania.

Niech więc wykonanie ustawy cierpi, niech uprawnieni i interesowani czekają Bóg wie jak długo na załatwienie spraw, niech przeciąga się jak najdłużej stan

niepewności prawnej i administracyjnej, byle przypadkiem nie był tutaj, jak przy innych drobiazgowych sprawach, Wydział powiatowy pominięty, a względnie by dochodziło do wyższej instancyi t. j. do porozumienia namiestnictwa z Wydziałem krajowym.

I to się nazywa w ustach posła obroną autonomii!

Otóż muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę, że to co, szanowny p. poseł Schätzel nazwał obroną autonomii, nie jest wcale obroną autonomii. Te żądania —wprawdzie p. Schätzel nie postawił poprawek — te żądania i ta krytyka, którą wygłosił w obronie autonomii niema z autonomią nic do czynienia. Bo jedynem w tym kraju ciałem autonomicznem jest Wysoki Sejm, bo on jeden ma prawo uchwalania ustaw — wydziały powiatowe, rady powiatowe, rady gminne nie są bynajmniej ciałami autonomicznemi, bo nie mają żadnej mocy uchwalania jakichkolwiek ustaw — chodzi tu więc nie o obronę antonomii, tylko o obronę samorządu.

Więc może odebrawszy szan. posłowi miasta Brzeżan wspaniałą zbroję obrońcy autonomii, należałoby mu zostawić przynajmniej skromniejszą lecz równie ładną szatę obrońcy samorządu. Lecz niestety i tego zostawić mu nie mogę.

Trzeba najpierw określić, co rozumiemy przez samorząd? Jest to prawo współudziału obywateli w wykonywaniu administracyi publicznej w zakresie lokalnym.

Celem samorządu i całą jego siłą jest to, by przyczyniał się do poprawy administracyi, ażeby był dla tej administracyi tą drogą, tą wskazówką, tym kierunkiem na znajomości stosunków miejscowych opartym i ażeby te władze administracyjne chronił od błędów w administracyi, z nieznajomości stosunków lokalnych wunikłych.

Drugiem uzasadnieniem samorządu jest to, by był pomocą a nie był przeszkodą w wykonywaniu administracyi, ażeby nie był hamulcem — a jeżelibyśmy w każdej sprawie, jak tego żądał szan. p. poseł Schätzel — przy każdej sprawie najdrobniejszego znaczenia przypisywali również kompetencyę Wydziałowi powiatowemu, to doszlibyśmy właśnie do tego, że te organa samorządu, które powinny być u nas otoczone zaufaniem i sympatyą—straciłyby tę sympatyę, gdyż w oczach ludności musiałyby uchodzić za nic innego, jak za hamulec w szybkiem tempie wykonywania administracyi, hamulec w dodatku bardzo kosztowny.

I muzę zwrócić uwagę, że już pod tym względem nasze ciała samorządne straciły trochę na opinii, że są głosy po pojedynczych powiatach, które niechętnie się do samorządu odnoszą i muszę się tu powołać na jaskrawe i w niektórych szczegółach niesłuszne przemówienie p. Skołyszewskiego z przed 2 tygodni.

Jeżeli więc komisya administracyjna chciała oszczędzić ciała samorządne, chciała, ażeby postanowienia tej ustawy były szybko wykonywane i oddała je — wyjąwszy te postanowienia, gdzie chodziło o majątek gminy albo gdzie przypisanie kompetencyi wydziałowi powiatowemu było albo pożądane, albo ze względu na brak konieczności pospiechu nieszkodliwe, jeżeli we wszystkich innych wymagających pośpiechu sprawach zostawiła te rzeczy starostwom, bez mieszania tu wydziału powiatowego, to właśnie komisya administracyjna wystąpiła tu w obronie samorządu, w obronie tych sympatyi, któremi cieszyć się samorząd powinien.

Właśnie komisya administracyjna chciała, ażeby ten samorząd był u nas czemś droższem, czemś więcej niż kosztownym hamulcem.

I jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę.

P. Schätzel powoływał się na to, że w dotychczas obowiązującej ustawie łowieckiej i w innych ustawach, była zastrzeżona kompetencya wydziału powiatowego.

Tak jest, ja tego nie przeczę — była wszędzie i w dawnych ustawach było tego jeszcze więcej.

Ale to było świadome popełnianie błędu, błędu popełnianego tak długo, jak długo żywą u nas była pamięć czasów przedautonomicznych, jak długo żywą była pamięć tych rozmaitych urzędników obcokrajowców, tych Precliczków i Wencliczków, których ostatki dopiero Gołuchowski wypędził.

Byliśmy pod wrażeniem tych czasów, żywiliśmy taką nieufność do władz rządzących, tak wielka była u nas obawa przed powrotem do niemieckich rządów, że pakowaliśmy wszystko na rady powiatowe i wydziały powiatowe, to co do nich

należało i to, co bez szkody dla administracyi należeć do nich nie mogło.

Dziś jednak wszyscy przyznają, że powrót do niemieckich rządów albo nam wcale nie grozi albo, jeśliby przez jakiś ciężki błąd naszej polityki mogło przyjść do tego — to z pewnością nie ochroniłyby nas organa samorządne, nie mające żadnej egzekutywy. Dziś wszyscy uznają, że rząd krajowy, administracya krajowa, jest naszym rządem, któremu na każdym kroku pomoc i poparcie się należy A jeżeli kto ma tę szlachetną ambicyę, by starać się wpływ naszego samorządu rozszerzyć, by go uczynić czynnikiem przenikającym całą administracyę, to zdaje mi się, powinien wejść na inną drogę, na tę drogę, którą przez przeciąg kilku dziesiątek lat wskazywał w tej Izbie i w kraju śp. Dunajewski i ci wszyscy, którzy się mogą teraz szczycić, że byli jego przyjaciółmi politycznymi i uczniami na drogę połączenia organów samorządnych i rządowych w jedną całość,

(*Oklaski*).

by ten samorząd był duszą i powietrzem, przenikającem całą administracyę. To jest droga, na którą nam wejść należy, na którą wejść należy wszystkim, którzy mają ambicyę, by bronić tego samorządu i mają ambicyę zdziałać na tem polu więcej niż dotychczas.

Przechodząc do tego przedmiotu, który jest na porządku dziennym tj, do sprawy ustawy łowieckiej — muszę zaznaczyć przedewszystkiem żywą radość, że projekt ten, który przed nami teraz leży, oparty jest na tych samych zasadniczych podstawach, na jakich oparto projekt zeszłoroczny tj, na zasadzie zdrowego kompromisu, między żądaniami myśliwych a żądaniami ludności wiejskiej. Oparty jest na tych samych zasadach, ażeby chronić polowanie jako jedną — chociaż podrzędniejszą gałąź gospodarstwa krajowego, ażeby chronić je jako uczciwą i zdrową zabawę dla ludzi umysłowo pracujących, wprowadzając jednak z drugiej strony jak najbardziej radykalne i najdalej idące postanowienia, ażeby chronić prawa i majątek ludności rolniczej, ażeby ta ludność miała możność do słusznego wszelkich szkód wynagrodzenia.

W przeszłym roku w obronie tych zasad kompromisowych mieliśmy ciężką walkę z tymi posłami, którzy stojąc na stanowisku zasadniczem „czyj grunt tego zwierzyna“ odrzucali wszelkie kompromisy. Diś z radością stwierdzić muszę, że te zasady kompromisowe komisyi administracyjnej przyjęte zostały niemal jednomyślnie i że posłowie ze stronnictwa ludowego uznali, że podstawą rozsądnej polityki jest gotowość do kompromisu i dali temu wyraz przez przyjęcie referatu w sprawie ustawy łowieckiej.

Na tem samem również kompromisowem stanowisku, na stanowisku rzeczowego traktowania tej sprawy stanęli wszyscy postowie ruscy.

Im zawdzięczamy ten projekt ustawy, który leży przed nami, wiele najlepiej wystylizowanych paragrafów, wiele ich wniosków i uwag słusznych znalazło swój wyraz w postanowieniach tego projektu. Ta jednomyślność, z jaką wszystkie stronictwa przy opracowaniu tego projektu stanęły na tym gruncie, z którego ta sprawa nigdy nie powinna była schodzić, to jest na gruncie czysto administracyjnych i gospodarczych urządzeń, z polityką nie mających nic wspólnego, to rzeczowe traktowanie sprawy jest najlepszą wróżbą dla przyszłych prac tego Wysokie Sejmu.

(*Brawa*).

Punktem zwrotnym było tu z pewnością uznanie kompromisowego stanowiska przez stronnictwo ludowe i ta chwila, mogę powiedzieć zwrotna, kiedy stronnictwo ludowe powiedziało sobie i nam, że już mu czas zejść z drogi agitacyi i wejść na drogę pracy dla ludności wiejskiej z tą chwilą, sądzę, stracą w kraju i na zachodzie i wschodzie znaczenie i wpływ te czynniki, które działanie swoje tylko na agitacyi opierają.

Mam nadzieję, że z tą chwilą i nasze sejmowe opozycye, o ileby chciały (czego dotychczas niema i co z radością stwierdzam) stać na gruncie samej tylko opozycyi i negacyi, będą się tu czuć coraz więcej odosobnione.

Chciałbym na zakończenie wyrazić jedno jeszcze życzenie, by dobry przykład ludowców nie pozostał bez wpływu i na innych, żeby i w radykalnem skrzydle posłów ruskich znalazła uznanie zasada, że dość agitacyi, że trzeba teraz przystąpić do pracy, ażeby zamiast przewrotowego hasła; idź i agituj, idź i podburzaj, rzucono w lud ruski inne hasło, to wspaniałe irydyonoskie: „Idź i czyń, idź i pracuj!“

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca,

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Zanim przejdę do omówienia przedmiotu, objętego niniejszem sprawozdaniem, zajmę się dwoma ustępami z przemówień szanownych posłów pp. Oleśnickiego i Korola.

Tak p. Oleśnicki jak p. Korol zupełnie słusznie (co z radością przyjąć muszę) wypowiedzieli zdanie, że projekt ustawy, nad uchwaleniem której łamało sobie głowę 161 posłów, nie został ustawą, lecz musiał wrócić napowrót do Sejmu i że, jak to słusznie zaznaczył p. Korol, projekt obecny nie jest projektem Sejmu lecz po części c. k. projektem rządowym. Jeżeli zaś Szanowni Panowie, stanęliście na tem stanowisku, że jest rzeczą nie dobrą, jeżeli na uchwały sejmowe odnoszące się do przedmiotów czysto gospodarczej natury, zbyt silne piętno wyciska rząd centralny, musicie też Panowie działać w tym kierunku, ażeby ten Sejm miał bądź co bądź większy zakres prawodawczy, większy rozmach i szersze pole do działania, musicie też Panowie uznać, że Wasze przemówienia nie mogą być różne od Waszego działania tam, w wiedeńskim parlamencie, że powinniście też wasze działanie w Wiedniu dostrajać do tego, co w tak ładny sposób wypowiadacie tu w Sejmie.

Ja również ubolewam szczerze pomimo tego, że nie byłem bezwzględnym zwolennikiem zeszłego roku uchwalonego projektu, nad tem, że ustawa jeszcze raz wróciła pod obrady sejmu, uważam to za prawdziwy despekt dla kraju, jeżeli jego uchwały związane są zapatrywaniem jakiegoś prezydyalisty w ministerstwie wiedeńskiem.

Obecnie przejdę niektóre ustępy z przemówień szanownych mowców a w pierwszej linii z przemówienia p. Oleśnickiego.

Szanowny p. Oleśnicki, stojąc na stanowisku, czyj grunt, tego zwierzyna, łamie ręce nad tem, że przez to niektóre etyczne względy zostały na szwank wystawione. Jako referent komisyi administracyjnej nie mogę wypowiedzieć mojego osobistego zdania, muszę stać na stanowisku bronić uchwał komisyi.

W tym zatem wypadku to, co wypowiem będzie zdaniem większości komisyi.

Jednak muszę odpowiedzieć na to zapatrywanie p. Oleśnickiego, że gdyby prawo polowania było wolne, to byłoby mniej zawikłań i procesów sądowo karnych, niż przy wprowadzeniu ustawy łowieckiej. Mojem zdaniem wówczas, gdyby przy tych stosunkach, jakie u nas panują, każdemu się pozwoliło chodzić ze strzelbą, ilość zawikłań karno sądowych byłaby z pewnością większą.

Jeżeli weźmiemy pod rozwgę, że wielu właścicieli małych skrawków gruntu może zapomnieć, gdzie jest granica gruntu a granica gruntu sąsiedniego, to przewidzieć można cały szereg procesów. Obecnie pomiędzy jednym uprawnionym do polowania a kłusownikiem, lub kilku kłusownikami, gdyby zaś przeszła w ustawę zasada, czyj grunt, tego zwierzyna, wówczas pomiędzy kłusownikiem, a kilkuset właścicielami parcel gruntowych.

Argument zatem posła Oleśnickiego nie jest trafny, bo więcej bezwątpienia byłoby zawikłań karnych, gdyby prawo polowania mogło być wykonywane przez każdego właściciela choćby najmniejszej parceli gruntowej.

P. Oleśnicki występuje przeciwko niektórym postanowieniom obecnego projektu, krytykuje jego połowiczność oraz powiada, że niektóre postanowienia, odnoszące się do wydziału spółki łowieckiej są tak daleko idące, że przekraczają niektóre postanowienia konstytucyjne.

Przyznaję się do tego zupełnie szczerze, że jeżeli stronnictwo, które nie ma bezwzględnej większości w sejmie, chce przeprowadzić jakąś ustawę, to w takim wypadku musi się liczyć ze zdaniem i wolą innych stronnictw i że w takim razie projekt, który ono przeprowadzi, nie będzie jego własnym projektem, tylko będzie i musi być projektem kompromisowym tych stronnictw, z któremi w danej chwili większość tworzy.

I ten projekt jest rzeczywiście projektem kompromisowym.

Ale jeżeli się rozchodzi o niektóre ograniczające prawa zarządów spółek, postanowienie, które p. Oleśnicki w swojem przemówieniu zaatakował, to muszę powiedzieć, że ustawa musiała stworzyć postanowienia, któreby ewentualnie nadużycia wydziału spółki łowieckiej uniemożliwiały.

W tym wypadku pewne skrępowanie jest rzeczą konieczną, bo tu nie leży w interesie uprawnionych, ażeby Wy-

dział spółki miał jak najszerszą autonomię, ale jest w interesie członków spółki, ażeby to prawo było rzetelnie wykonane i w tym wypadku pewna władza nadzorująca, mogąca zapobiedz nadużyciom w razie skonstatowania nadużyć, rozwiązać Wydział spółki, jest koniecznie potrzebna. Nie byłoby to bowiem rzeczą racyonalną, gdyby się temu Wydziałowi spółki dało nieograniczoną zupełnie swobodę i możność wydawania niekorzystnych nieraz dla spółki postanowień.

P. Oleśnicki wystąpił również z zarzutem przeciw postanowieniu, że do ustanowienia zaprzysiężonych myśliwych potrzeba $^{3}/_{4}$ głosów.

Tak subkomitet jak i komisya powzięła to postanowienie dla tego, ponieważ wychodziła z zapatrywania, że wykonywanie prawa polowania we własnym zarządzie połączone będzie zawsze dla właścicieli gruntów ze szkodą.

Łowiectwo jest drogą i kosztowną zabawką. Ja sam, dzierżawiąc prawo polowania, obliczyłem, że zając kosztował mnie 5, 6 a nawet 10 fl. a grubsza zwierzyna jeszcze więcej.

Tego doświadczył z pewnością każdy z panów zajmujących się polowaniem.

Z tego powodu komisya administracyjna musiała wprowadzić do ustawy takie postanowienia, któreby tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszczały do wykonywania prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych wtedy, jeżeli wola szerokiego ogółu za tem się oświadcza.

Przyznaję, że jest to ograniczeniem swobody spółek myśliwskich. Uchwała komisyi a przypuszczam, że i uchwała Sejmu a zatem nasza ustawa nie będzie pod tym względem wyjątkiem, bo są dwa takie kraje, które mają podobne instytucye a mianowicie Czechy i Austrya niższa.

Czechy mają taką ustawę od r. 1866 istniejącą, zatem od 42 lat, a Austrya niższa wprowadziła nową ustawę w roku 1892.

Otóż ta ustawa niższo austryacka zawiera również daleko ostrzejsze postanowienia od niektórych postanowień konstytucyjnych, jak powiedział p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki w dalszej części swego przemówienia zatrzymał się nad tem, że ustawa nie określa prawa poboru karty na broń, ewentualnie karty myśliwskiej.

Co się tyczy karty na broń, to jestem tego zapatrywania, że tam gdzie jest zwierzyna szkodliwa, względnie dziki, które wyrządzają szkody na gruncie, to właściciel gruntu nietylko ma prawo żądania od dzierżawcy prawa polowania odszkodowania na odległość 500 m. od okręgu samoistnego polowania, jeżeli okręg należący do spółki łowieckiej nie został wydzierżawiony pomimo 2 krotnej ewentualnie 3 krotnej licytacyi, ale nawet ma prawo odniesienia się do starostwa, ażeby mu wydało kartę na broń, bo karta myśliwska jest kartą do polowania a czynność tępienia szkodliwych zwierząt na własnym gruncie nie jest właściwem polowaniem.

W ten sposób jeżeli na danym okręgu polowania są szkodniki a właściciel gruntu ma kartę na broń, to temsamem przysługuje mu prawo uczynić użytek z tej karty i niszczyć szkodliwe zwierzęta na jego gruncie.

Muszę się w tym kierunku powołać na §. 49. w którym wyraźnie jest powiedziane, że o ile nie wolno jest chodzić nikomu ze strzelbą, to jeżeli ma do tego osobne uprawnienie (a może mu je dać władza polityczna) ma prawo tępienia szkodliwej zwierzyny na własnym gruncie.

Jeżeli jednak ustawa łowiecka musi z jednej strony uwzględniać interesa właścicieli gruntów a z drugiej strony stoi na straży tego, ażeby zwierzyna nie została doszczętnie wytępiona, to nie może to być patentem wolnego chodzenia z bronią.

Jeżeli Panowie chcecie iść tak daleko i żądać, ażeby każdy mógł chodzić ze strzelbą i strzelać, gdzie mu się tylko podoba, to tem samem stajecie na tem skrajnem stanowisku, że nie potrzeba wcale żadnej ustawy łowieckiej i że wolno każdemu zabijać zwierzynę o ile właściciel gruntu nie zabroni.

Ale jeżeli staniemy na tem stanowisku, że konieczne jest przeprowadzenie pewnego kompromisu między właścicielem gruntu a dzierżawcą polowania ewentualnie uprawnionym do wykonywania prawa polowania, to musimy wprowadzić takie postanowienie, któreby tę wolność chodzenia ze strzelbą ograniczyło. Na to innego środka nie ma.

Najtrudniejszem do spełnienia było dla komisyi administracyjnej zadanie mające na celu uregulowanie postępowania o wynagrodzeniu szkód w ten sposób, ażeby instytucye, które mają szkodę rozsądzać, dawały zupełną gwarancyę bezstronności i szybkiego działania, ażeby wogóle postanowienia tej sprawy dotyczące mogły się cieszyć pewnem zaufaniem szerokich warstw ludności.

Trzeba było nadzwyczajnej ostrożności, żeby to wszystko w ten sposób ułożyć, aby nie dać choćby najmniejszego pozoru do ujemnej krytyki, która przez wprowadzenie tych nowych postanowień wyłonićby się mogła.

P. Oleśnicki zaczepił również owe sądy rozjemcze, mówił, że w danym wypadku sędzia rozjemczy będzie zawsze tym „Einzelrichterem“, który będzie samoistnie sądził, bo nigdy opinia obydwóch stron nie będzie jednomyślna, zawsze będzie mąż zaufania strony poszkodowanej stawiał większe wymagania a mąż zaufania strony pociągalnej do odpowiedzialności będzie niżej oceniał wyrządzoną szkodę, więc w tych granicach będzie sędzia musiał rozstrzygać.

Ale pytam, czy którykolwiek sędzia nawet fachowy, szczególnie gdy chodzi o sprawy bagatelne, kieruje się również orzeczeniem jednej strony?

Mnie się zdaje, że ta krytyka mogłaby być śmiało rozciągniętą na wszystkie instytucye sądowe, i że sędzia będzie się w takim wypadku kierował swojem sumieniem i świadomością jako jedyną dyrektywą.

P. Oleśnicki atakuje ten dział ustawy z tego powodu, ponieważ jak mówi niema możności rekursu od wyroku sądu rozjemczego do sądów zwykłych. Tak jest!

Myśmy z całą świadomością unikali tskich postanowień w ustawie, któreby podobne odwołanie dopuszczały. Niedawniej, jak wczoraj przeczytałem nader charakterystyczny artykuł w „Słowie Polskiem“, który podaje liczbę rozmaitych drobiazgówek w naszym kraju a innych. Autor tego artykułu wziął pod uwagę ilość tych spraw, które się zdarzają w okręgu sądu wyższego krakowskiego, lwowskiego, wiedeńskiego i praskiego — i wykazał cyfrowo — a przecież cyfra jest zawsze najlepszem świadectwem — że w naszym kraju spraw drobiazgowych, spraw o oszustwo itd. jest kilka razy więcej niż w innych, że pieniactwo jest u nas kilkakrotnie a w okręgu lwowskim nawet 10-krotnie większe niż w okręgu praskim. Wiedząc o tem, jak głęboko jest zakorzeniona w naszym ludzie żyłka pieniactwa, jaką jest dlań klęską materyalną, bo jak jest tak jest, musimy sobie powiedzieć, że w dzisiejszych stosunkach klęską dla ludu wiejskiego jest z jednej strony wódka a z drugiej pieniactwo, chcielibyśmy uniknąć wszystkiego, coby tę żyłkę pobudzić mogło. Cóż bowiem składa się na to, że w takich miastach jak Przemyśl, Rzeszów, może się utrzymać 40 kilku adwokatów? Cóż jak nie ta ogromnie rozwielmożniona i niszcząca doszczętnie niektóre egzystencye żyłka pieniacka.

Więc nie wymagajcie od nas, abyśmy chcąc ludność ochronić od klęski, jaką jej zwierzyna wyrządza, wtrącali ją w drugą klęskę, kto wie, czy nie większą niż tamta!

Zresztą inny poseł należący również do narodowości ruskiej i wybrany również z kuryi wiejskiej p. Korol, w ten sam sposób p. Oleśnickiemu odpowiedział a kiedym pytał kolegów włościan, jakie jest ich zdanie w tej sprawie, jednogłośnie również oświadczyli, że są przeciwnie takim postanowieniom, któreby rozwielmożniały pieniactwo.

Dlatego zdanie p. Oleśnickiego, że ta ustawa jest illuzoryczna, że daje się w niej postanowienia, które nie będą w praktyce wykonane, według mnie nie jest słuszne, gdyż właśnie w dzisiejszej ustawie uchwalonej w r. 1897 było to złem najważniejszem, że wprowadzono postanowienia o odszkodowanie, które w rzeczywistości nigdy nie były wypełniane ku wielkiemu oburzeniu ludności, która miała prawo na papierze, lecz dochodzić tego prawa omal że nie mogła.

P. Korol zarzucił, że to postanowienie, które się mieściło w dawnej ustawie a pozwalało gminom swoje prawo polowalania albo wydzierżawiać albo wykonywać we własnym zarządzie, że to prawo przez obecny projekt zostało zniesione, gdyż gminie nie może teraz — jak mogła według ustawy z r. 1897. — tego prawa we własnym zarządzie wykonywać a tylko przez zaprzysiężonych myśliwych.

Tak go mniej więcej zrozumiałem.

Ale pytam, jak p. Korol wyobraża sobie to wykonywanie prawa polowania we własnym zarządzie przez gminę?

Czy w takim razie mają wszyscy radni gminni i wójt chodzić po polach należących do gminy i polować? Ja sądzę, że jedyną formą jest wykonywanie tego prawa przez zaprzysiężonych myśliwych, lub też gmina te wszystkie obszary, które są jej majątkiem a przenoszą 200 morgów i ma samodzielne prawo polowania przyznane, wypuszcza w dzierżawę, to może gminę uchronić od strat z tym prawem związanych.

Pp. Korol i Schätzel łamali nad tem ręce i okropnie narzekali, że prawa autonomiczne zostały ukrócone i że przyznano starostwom zbyt wielki wpływ. Ale przypominam sobie również chwilę, kiedy p. Korol narzekał na to, że nietylko władze polityczne wykonują rozmaite interesa wyborcze, ale że trzeba się jeszcze i innym władzom opędzać. Tak! tak! mam dobrą pamięć!

(P. **Korol.** Mówiłem to, ale nie przy ustawie łowieckiej)

Na to się zgadzam, pamiętam nawet przy jakiej okoliczności. I tym razem p. Korol z jednej strony narzekał, że nazbyt wielką władzę daje się starostwom, a równocześnie pyta, dlaczego nie przydzieliło się im czynności rozdziału czynszu za polowanie między poszczególnych członków. Ja widzę w tem brak konsekwencyi. Zresztą zaś muszę zwrócić uwagę Szanownego posła, że postanowienie co do rozdziału czynszu dzierżawnego nie jest nowe, że ustawa dotychczasowa miała takie samo postanowienie i że tutaj gmina, jako taka nie miała prawa w budżet swój wciągać czynszu dzierżawnego.

Ja jako referent byłem zdania, ażeby dać spółce łowieckiej jako takiej możność przelania tych funduszów do kasy gminnej, ale to nie jest dopuszczalne i w żadnej innej ustawie się nie mieści, a jeżeli Wydział spółki zechce, to może przekazać te fundusze tem bardziej, że jest przewidziane w ustawie zwoływanie co roku przynajmniej jednego zgromadzenia wszystkich członków spółki łowieckiej. Pan poseł Korol powiedział że przez to, że będzie przyznane nietylko teoretyczne ale i praktyczne prawo, że będzie wykonane prawo odszkodowania za szkody przez zwierzynę zrządzone, czynsze dzierżawne na okręgach polowania zmaleją. Tak jest. My z całą świadomością uchwaliliśmy tę ustawę, wiedząc, że czynsze prawdopodobnie zmaleją, ale przecież nie mogliśmy tworzyć ustawy takiej, któraby wkładała na uprawnionych do polowania obowiązek płacenia za szkody zrządzone a równocześnie potrafiła czynsze dzierżawne wyśrubować w górę.

Pan poseł Korol w tym wypadku zbyt wielkie nakłada na komisyę obowiązki, tych obowiązków z pewnością żadna komisya spełnić nie potrafi, choćby jak mówił p. Oleśnicki składała się nie z samych małych ale ze samych wielkich Aleksandrów. To się stanowczo nie da przeprowadzić.

Co się tyczy przemówienia p. Schätzla, to p. Hupka już odpowiedział na jego autonomiczne stanowisko w sposób wyczerpujący, ja więc nie potrzebuję tej sprawie poświęcać dłuższego czasu. Odpowiedzieć jednak muszę, że nie z chęci zamachu na autonomię jako taką, tylko ze względów praktycznych, ze względów, ażeby ustawa była sprężyście wykonywaną, aby termina zakreślone w ustawie były dotrzymywane, ażeby w danym wypadku nie dopuścić, by prawo polowania spoczywało z powodu niedotrzymania terminów, wprowadziliśmy te postanowienia a sądzę, że każdy bezstronnie sądzący musi przyznać, że przecież ponad pryncyp jakiś autonomiczny, powinien stać interes sprężystego, dobrego wykonywania ustawy. Jeżeli bowiem tem obarczy się — jak słusznie powiedział p. Hupka — autonomię a w rezultacie ustawa będzie źle wykonywaną, to wtedy autonomii wyświadczylibyśmy niedźwiedzią przysługę.

W interesie autonomii z pewnością to nie leży. Muszę też reagować na jedno przemówienie p. Hupki, mianowicie na to, że przejmuje go pewną otuchą obecne postępowanie stronnictwa ludowego, że przejmuje go otuchą to, że stronnictwo ludowe poza agitacyę wykroczyło i wchodzi na teren realnej organicznej pracy. Otóż muszę oświadczyć, że rzecz jest zupełnie zrozumiała, jeżeli młode stronnictwo z początku nim zyska odpowiedne wzięcie i odpowiednią liczbę mandatów, głośniej swoją wolę i życzenia swoich wyborców objawia. Tylko w ten sposób można doprowadzić do tego, że zastępy jego się wzmocnią, bo przecież każde stronnictwo musi dążyć do tego, ażeby miało pewną ilość zastępców w swem gronie, gdyż najlepsze najpiękniejsze myśli bez odpowiedniej ilości reprezentantów nie

będą mogły być w czyn wprowadzone. A przecież stronnictwo każde musi się liczyć z tem, ażeby nietylko wygłaszało zasady, ale je też w życie wprowadzać.

Stronnictwo ludowe nigdy nie zapomniało, że nietylko się mówi, ale też i robi i że obowiązkiem tego stronnictwa, które rzeczywiście chce coś zrobić a nietylko mówić, jest liczenie się ze stosunkami, które panują i staranie się wśród tych okoliczności. które istnieją, zdobyć dla swoich wyborców i dla ludności, którą reprezentują, taką ilość korzyści, jaką tylko zdobyć można.

I to z pewnością będzie dla stronnictwa ludowego jedyną dyrektywą a jedynem przekazaniem jego będzie interes i to rzetelny interes ludu.

Nie odpowiedziałbym zupełnie intencyom komisyi administracyjnej, gdybym na tem miejscu nie złożył jak najszczerszego podziękowania JE. p. Namiestnikowi, który przez cały czas obrad subkomitetu, nie szczędził trudów i nie ominął żadnej sposobności, ażeby w tych obradach brać udział. Który wspierał komisyę swojem mądrem zdaniem i swojemi wskazówkami a wskutek tego pomógł do tego, że ustawa została wystylizowaną w ten sposób, iż sankcya tej ustawy nie ulega najmniejszej trudności.

(P. ks. **Stojałowski**. Już się i kadzić nauczył!)

Dziękując najserdeczniej JE. p. namiestnikowi z tego miejsca, proszę Panów o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Paragrafy ustawy do których nie zgłoszono żadnych poprawek, poddawać będę łącznie pod uchwałę Izby.

(*W Izbie nikt się temu nie sprzeciwia*).

Do paragrafów 1—3 nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*)

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów, itp. Odnośnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłączne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleń i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszec, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i remaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest posiadacz tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonania go, to jest do swobodnego rozstrzygania o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnem rozstrzyganiu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7 niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do paragrafu 4-tego zażądał głosu p. Korol. Proszę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*)

§. 4.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów bez względu na to czy ona znajduje się w posiadaniu osoby

fizycznej, lub prawnej, czy jednej osoby lub we współposiadaniu więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miejscowości, lub też, czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 L. 38 dz. u. kr., jak również tory kolejowe i drogi publiczne nie mogą stanowić samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 hektarów.

Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionym w myśl §§. 34—36 niniejszej ustawy myśliwym.

Prawa przyznane w tych paragrafach Wydziałowi spółki łowieckiej służą w tym razie reprezentacyi gminnej.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Jak ja wże zaznaczyw w promowi pry generalnij dyskusji, jeśm protywnyj tomu, szczoby hromadam jako własytelam bilszych obszariw widbyraw nowyj zakon to prawo, kotre ti hromady majut na pidstawi doteper obowiazujuczoho zakona.

W perwistnim projekti Wydiłu krajewoho, kotryj zistaw wnesenyj munuwszoho roku pered Sojm, ne buło toho postanowlenia, kotre nyni mistyt sia w projekti komisji administracyjnoj. Nowyj projekt Wydiłu koajewoho stojaw na tim samim stanowyszczy, na kotrim stoit i teper obowiazujuczyj zakon, szczo hromada jako taka, kotra maje własnyj hromadzkyj obszar obijmajuczyj 115 ha. służyt samostojatelne prawo łowectwa.

Dlatoho ja ne wydiaczy ciłkom pryczyny, dlaczohoby hromadam to prawo widbyraty a znajuczy z własnoho pereświdczenia i praktyky w moim własnim powiti, szczo hromady, kotri to prawo do teper majut, toho prawa ne nadużywajut łysz wykonujut to prawo w interesi majetku hromady, wnoszu, szczoby w paragrafi 4 opustyty dwa poślidni ustupy.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Muszę się oświadczyć przeciwko poprawce p. Korola, a w dyskusyi ogólnej wyłuszczyłem już moje stanowisko mianowicie, że gmina jako taka może przecież prawo polowania wykonywać samoistnie, więc przez uprawnionych myśliwych, bo to jest jedna forma i to też przyznaje ustawa, albo najlepiej jest, jeżeli gmina to samodzielne terytoryum, które ma, wydzierżawi. Dlatego też ponieważ widzę, że gdyby to było przyznane, dałoby pole do rozmaitych nadużyć wójta i rady gminnej, względnie wójta i jego kompanii, więc stanowczo tej poprawce się sprzeciwiam.

Marszałek. Poprawka p. Korola polega na opuszczeniu dwu ostatnich ustępów tego paragrafu. Podaję tedy do głosowania najpierw cztery pierwsze ustępy tego wniosku komisyi, co do których nie ma żadnej opozycyi.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte. Obecnie podaję do głosowania dwa ostatnie ustępy paragrafu 4-tego.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Wobec tego upada poprawka p. Korola.

Proszę o odczytanie paragrafu 5-go.

Sprawozdawca p. **Sołyszewki** (*czyta*).

§. 5.

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące, tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie przepisów §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38, przerzynające powierzchnię grnntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez dro-

gę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wnoszu, szczoby zamist postawłenoho reczenia buły umiszczeni w tim paragrafi słowa:

(*czyta*)

zamiast ostatniego zdania należy umieścić słowa:

„cudze drogi prywatne wszelkiej kategoryi o tyle nie stanowią przerwy w powierzni gruntów, o ile posiadacz tychgruntów wykonuje na nich służebność drogi (§. 313, 492 do 494 u. c)".

Chodyt o interpretacyu toho ustupu, kotryj tak jak teper zwuczyt, mihby daty powid do procesiw i utrudniawby duże rozpiznanie seho, czy komuś prysłuhuje prawo służebnosty czy ni, czerez własty administracyjni, bo taja kwestja łysz w dorozi sudowoho sporu może buty riszena, czy chtoś maje serwitut czy ni.

Dlatoho, szczoby ne buło sumniwu, szczo do toho, jaki dorohy maje sia rozumity, czy taki tilko, czerez kotri sia perejiżdżaje, czy wsiaki, proszu szczoby w ostatnim ustupi wstawyty słowa: „wszelkiej kategoryi", a krim toho zamist słowa „ma" słowo „wykonuje".

Marszałek. Do tego paragrafu ma głos p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Je zasadoju, szczo kożdyj zakon powynen buty korotkyj, jadernyj i dla kożdoho łehko zrozumiłyj i jasnyj. Protyw tij zasadi hriszyt persze reczenie druhoustupu paragratu 5toho tym, szczo je zanadto obszyrne a hołowno swoimy słowamy pry kincy: „w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku".

Tym własno toj zakon je nejasnyj dla szyrokych mas suspilnesty. Dlatoho ja stawlaju poprawku, szczoby ti słowa „w kierunku prostopadłym do drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku' zowsim opustyty, bo tu samu hadku widdajut wże poperedni słowa: „o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok". Ne je tu skazano „poza drogę", łysz: „przez drogę". Rozumije sia samo soboju, szczo jesły chto maje perechodyty, to musyt perechodyty poperek a ne poza dorohu, koliju i potok.

Otże wnoszu poprawku, szczoby opustyty słowa: w kierunku prostopadłym" aż do kińcia toho reczenia i proszu o pryniatie toji poprawky.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Hanczakowskiego. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Podaję teraz do poparcia poprawkę p. Skwarki. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostate zna liczba*). Poprawka ta nie jest popartą.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Oświadczam się przeciwko poprawce p. Hanczakowskiego motywując to tem, że tutaj wyraźnie jest w ustawie powiedziane, że poprzednie ustawy w innych krajach koronnych zawsze zawierają te same postanowienia, a z powodu tego do żadnych sporów zasadniczych nie przychodzi.

Marszałek. Do §. 5go jest tylko jedna poprawka p. Hanczakowskiego, który żąda opuszczenia ostatnich trzech linii.

Podam naprzód do głosowania ten paragraf z wyłączeniem trzech ostanich linii.

Kto przyjmuje ten paragraf w tej formie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie podam do głosowania te 3 linie ostatnie tego paragrafu.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Wobec tego poprawka p. Hanczakowskiego upadła.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 6.

Uprawnienie do wykonywania samoistnie prawa polowania służy też posiadaczom zwierzyńców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowanie zwierzyny a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydostawaniu się zwierzyny na grunta sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzyńca jedynie na gruntach stanowiących zwierzyniec.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyniec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa.

Marszałek. Do §. 6-go niema poprawek.

Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** (*czyta*):

§. 7.

We wszstkich innych wypadkach tworzy ogół posiadaczy gruntów, w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, o ile ich bezpośrednio ze sobą łączący się kompleks gruntów (§. 5.) 115 hektarów wynosi, spółkę łowiecką, która na swem terytoryum, okręg jej polowania stanowiącym, jest uprawnioną w myśl przepisów niniejszej ustawy do wykonywania prawa polowania.

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. **Kiweluk.** W projekti zakona łoweckoho towarysza posła Skołyszewskoho jest ciłkom słuszne żadanie, szczo w kożdim okruzi łoweckim, wzhladno hromadi administracyjnij, można utworyty oden abo bilsze okruziw łoweckych a to zależno wid uchwały dotycznych rad hromadskych zatwerdżenych czerez politycznu włast powitowu. Zasada ta je ciłkom sprawedływa dlatoho, szczo może buty obszar hromadskyj, de wskazane je utworenie bilsze, jak odnoho okruha łoweckoho, bo z toho bułaby korist tak dla samoho prawa polowania jak i dla hromad. Dla prawa polowania dlatoho, bo tiji okruhy łowecki możut buty riżnoho roda i łuczsze może buty wykonuwane prawo łoweckie; dla hromad takoż, bo je bilsze okruhiw o riżnim charakteri i można uzyskaty bilszu cinu.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty poprawku, szczoby do §. 7ho dodano:

„W każdej gminie politycznej utworzonym będzie jeden lub więcej okręgów polowania spółek łowieckich, a to zależnie od uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez polityczną władzę powiatową“.

Marszałek. Podam tę poprawkę przedewszystkiem do parcia.

Kto popiera poprawkę p. Kiweluka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*).

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Proponuju małeńku poprawku, szczoby w czetwertij linii toho paragrafu pered cyfroju 115 dodaty słowa „co najmniej“ bo sama logika toho wymahaje.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** Oświadczam się przeciwko obydwom proponowanym poprawkom. W §. 12 wyraźnie jest powiedzianem, że okręg polowania może być podzielony na kilka rewirów, zatem żądanie p. Kiweluka jest należycie w §. 12. uwzględnione.

Co się tyczy zaś poprawki p. Hanczakowskiego, to wyraźnie jest tu nadmieniony §. 5. a więc tensamem wszystko, co w §. 5. jest powiedziane, odnosi się również do tego paragrafu.

Jeżeli ktoś ma prawo polowania na 115 hektarach, to logicznie się rozumie, że ma być najmniej 115 hektarów, a może być i więcej jak 115 hektarów. Zatem uważam ten dodatek „co najmniej“ za niepotrzebny.

Marszałek. Obydwie poprawki są dodatkami do §. 7. Jedna p. Hanczakowskiego jest dodatkiem w tekście to znaczy, żeby po słowie „(§. 5.)“, przed cyfrą „115“ dodać „co najmniej“. Druga peprawka p. Kiweluka jest również dodatkiem do tego paragrafu. Podam przedewszystkiem do głosowania cały §. 7. proponowany przez komisyę. Kto przyjmuje ten paragraf według projektu komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Hancza-

kowskiego, by przed cyfrą 115 dodać „co najmniej“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Następuje drugi dodatek, postawiony przez p. Kiweluka, który żąda, by do §. 7. dodać ustęp (*czyta*:

„W każdej gminie politycznej utworzonym będzie jeden lub więcej okręgów polowania spółek łowieckich, a to zależnie od uchwały rady gminnej zatwierdzonej przez polityczną władzę powiatową. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 8.

Jeżeli obszar gruntów ogółu posiadaczy w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących nie wynosi 115 hektarów, to wykonywanie prawa polowania na tym obszarze przydzielonem zostanie posiadaczowi okręgu polowania (§. 4. l. 1 i 2 i §. 7.) wykazującemu najdłuższą wspólną granicę

Postanowienie powyższe odnosi się także do tych obszarów gruntów, które 115 hektarów nie wynoszą a okręgiem polowania w całości lub w trzech czwartych są otoczone (enklawy).

Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie.

§. 9.

Spółka łowiecka obowiązaną jest służące jej prawo wykonywania polowania albo wydzierżawić, albo przez osobno ustanowionych, zaprzysiężonych myśliwych na swoją korzyść wykonywać. Dzierżawa może nastąpić albo z wolnej ręki (§. 17.), albo w drodze publicznej licytacyi.

§. 10.

Najpóźniej na rok przed upływem okresu dzierżawy ogłosi polityczna Władza powiatowa w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów, roszczących sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§. 4 i 6. na nadchodzący okres dzierżawny polowania, by zgłosili swe roszczenia w ciągu 4 tygodni u politycznej Władzy powiatowej. Edykt taki winna władza ta doręczyć także wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w dotychczas bieżącym okresie dzierżawnym polowania, wykonywali polowanie samoistne na swych gruntach w myśl §§. 4. i 6.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej Władzy powiatowej albo w formie protokołowanego oświadczenia, a w jednym czy w drugim wypadku winien starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych ustanowieniach okręgów samoistnego polowania, wystarcza powołanie się na poprzednio wniesione zgłoszenie.

Niezgłoszenie w terminie przepisanym w edykcie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania, może pozbawić posiadacza powierzchni gruntów mającej warunki określone w §. 4. l. 1 i 2. prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzierżawnego i mieć ten skutek, że niezgłoszone grunta wcielone będą do okręgów polowania spółki łowieckiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8, 9, 10, zechce rękę podnieść (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 11.

Polityczna Władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić dochodzenia i okręgi polowania tak samoistnego jak spółek łowieckich ustanowić i ogłosić w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu na najbliższy okres dzierżawy polowania.

Przeciw ustanowieniu okręgów polowania mogą być wniesione zarzuty w ciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia okręgów do politycznej władzy powiatowej, która o nich rozstrzyga.

O wszelkich sprawach, dotyczących ustanawiana okręgów polowania tudzież o zmianach w określeniu granic tych okręgów orzeka w drugiej i ostatniej instancyi c. k. Namiestnictwo.

P. **Skwarko**. Proszu o hołos.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko** Ja stawlaju wnesok, szczoby ustup tretyj §. 11-ho ciłkom wypustyty, a to z ślidujuczych zhladiw.

Toj paragraf traktuje o dwoch instancyach pry ustanowleniu okruhiw łoweckych.

U wsich dribnych sprawach pryznaje projekt try instancyi a łysz tu w osnownij najważnijszi sprawi, de rozchodyt sia o osnowni uprawnenia pry tworeniu okruhiw polowania, toji tretoji instancyi ne pryznaje sia,

Taka postanowa może spryczynyty wełyki szkody dla uprawnenych tym bilsze, szczo w poperednych paragrafach nihde nema oznaczenych postanow szczo do restytucyi dla ewentualno pokrywdżenych.

Dlatoho proszu o pryniatie mojeji poprawky se je o ciłkowyte wypuszczenie ustupu tretioho.

Marszałek. Kto popiera poprawkę, p. Skwarki zechce rękę podnieść. (*Ostateczna ilość.*) Jest poparta.

Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Ja śmiju zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu, szczo tu ne rozchodyt sia o prostu formalnist. Tu rozchodyt sia o sprawu duże ważnu i meni sia zdaje, szczo p. referent komisji administracyjnoji i tow. pryznajut meni słusznist.

Dumaju, szczo tilko czerez nedohlad toj ustup toho paragrafu wkraw sia do projektiw komisyi administracyjnoj.

Piśla §. 87 wi wsich sprawach łoweckych sut 3. instancji, wsiudy można ity do ministertwa. Tutky je wypadok, de jest wyimok dla sprawy nadzwyczajno ważnoji, dla sprawy zasadnyczoji, czy maje buty odno terytorjum abo spiłka łowecka utworene, czy bilsze, czy ni.

Tu jest duże ważnijsza sprawa. Ja sam w mojij praktyci maw mnoho słuczajiw, de persza i druha instancja hromadi ne pryznała okruha samastijnoho i wsiłaki trudnosty buły stawlani otże i druha instancja widmowyła a tretia pryznała.

Ałe ne tilko rozchodyt sia o hromady, ałe i o obszary dwirski i spiłky łowecki i o kożdoho, chto maje prawo polowania.

W sprawach menszoj wahy można sia widnesty do najwyższoj tretioj instancji, ałe w sprawi osnownoj, otże pryncypalnoj, de sia rozchodyt o kwestju, czy maje maty czy ni prawo polowania, je dwi instancji i taka superecznist w §. 11. absolutno ne jest zrozumiła i ne mohu jeji poniaty.

Dlatoho proszu o pryniatie poprawky p, Skwarky i proszu p. referenta komisyji, szczoby buw łaskaw akceptowaty tuju poprawku, bo sama komisja pryznaśt, szczo inaksze ustawa wyjde nekonsekwentno i nesprawedływo.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Muszę zwrócić uwagę, że ta niekonsekwencya i ta niesprawiedliwość, o której wspomniał w ostatniej części swego przemówienia p. Oleśnicki znajdują się nietylko w naszym projekcie, ale i w innych ustawach innych krajów koronnych np. w ustawie czeskiej, która jest wzorową ustawą, a także w ustawie morawskiej, to ja, jakkolwiek nie pragnę naśladować ślepo innych ustaw, to jednak nie mogę się zgodzić na poprawkę p. Oleśnickiego, gdyż nie widzę w niej nic dobrego.

Ponieważ tu się jeszcze rozchodzi o oznaczenie okręgu jako takiego i ponieważ orzeczenie starostwa może być zaczepione rekursem po namiestnictwie, przeto zupełnie nie widzę potrzeby udawania się do trzeciej instancyi. Co do mnie, nie mogę oświadczyć, jakobym do ministerstwa miał większe zaufanie aniżeli do namiestnictwa. Ponieważ zaś mam zupełne zaufanie do władz krajowych, przeto oświadczam się przeciwko wnioskowi p. Oleśnickiego.

Marszałek. Przystąpujemy do głosowania.

Poprawka p. Skwarki do §. 11. polega na opuszczeniu ostatniego ustępu §. 11. Podam zatem najpierw do głosowania 2 pierwsze ustępy §. 11. w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Kto przyjmuje te 2 ustępy §. 11. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Obecnie podaję do głosowania ustęp trzeci §. 11 w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 12.

Okręg polowania może być wydzierżawiony z reguły tylko niepodzielnie.

Wyjątkowo może posiadacz okręgu samoistnego polowania, gmina mająca prawo samoistnego polowania, oraz Wydział spółki łowieckiej utworzyć w swym okręgu więcej rewirów polowania, jeżeli każdy z nich przy przewadze gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosić będzie przynajmniej 300 hektarów, zaś przy przewadze powierzchni leśnej 500 hektarów, oraz pod tym warunkiem, że granicami każdego z rewirów polowania będą granice gminy, drogi, koleje, rzeki lub wody stojące i każdy z rewirów takich osobno wydzierżawić.

Uchwała taka reprezentacyi gminy działąca okręgi na rewiry, wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego, a uchwała Wydziału spółki łowieckiej zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Kiweluk.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kiweluk ma głos.

P. **Kiweluk.** Ja stawlaju poprawku, szczoby w ustupi druhim §. 12 umistyty misto 300 hektariw 115 hektariw a misto 500 hektariw 300 hektariw.

To jest ciłkom oprowdane postanowamy §. 4. kotryj takoż wymahaje 115 hektariw dla okoremoho okruha łoweckoho.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Oświadczam się przeciwko proponowanej przez p. Kiweluka poprawce a to z motywów wypowiedzianych w sprawozdaniu komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Kiweluka zmierza do tego, aby w ustępie drugim §. 12. zamiast 300 ha jak proponuje komisya, wstawić 115 ha a zamiast 500 ha powiedzieć 300 ha. Podam najpierw do głosowania cały §. 12 z opuszczeniem spornych cyfer hektarów. Kto przyjmuje §. 12 z opuszczeniem cyfer zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do ilości hektarów, komisya stawia wyższe cyfry, podam je przeto najpierw do głosowania.

Kto przyjmuje cyfry proponowane przez komisyę, zechce rekę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

II. Wykonywanie prawa polowania spółki łowieckiej.

a) organizacya spółki łowieckiej.

§. 13.

Każda spółka łowiecka zarządza prawem polowania na swojem terytoryum przez wybrany ze swego łona Wydział spółki łowieckiej z pięciu członków złożony. Wydział wybiera ze swego grona przewodniczącego. Wydział spółki łowieckiej urzęduje przez lat sześć.

Uprawnieni do wyboru Wydziału spółki łowieckiej są wszyscy posiadacze gruntów w obrębie granic okręgu polowania spółki łowieckiej położonych.

Posiadaczom przestrzeni niżej 4 hektarów służy jeden głos, od 4—8 ha dwa głosy, od 8—12 3 głosy i t. d. od 4 do 4 ha o jeden głos więcej, z tem zastrzeżeniem, że największa ilość głosów, jaką jeden członek spółki łowieckiej mieć może, musi być przynajmniej o 1 mniejsza od sumy głosów reszty członków spółki łowieckiej, biorących udział w głosowaniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. **Korol.** Ja pozwolu sobi postawyty poprawku do ustupu tretoho § 13.

Jak nebud ja jeśm pryncypialno protywnym wsiakoj pluralnosty, odnak z konecznosty muszu sia zhodyty na pewnu pluralnist pry spiłkach łoweckych.

Jeśm odnak protywnyj, szczoby ta pluralnist iszła za dałeko i za szyroko.

My znajemo duże dobre naszych ludej, tii kotri majut bilsze gruntiw, bu dut chotiły perehołosowaty tych, kotri majut mensze i dla toho na taki sobrania budut prychodyty tii, szczo majut bilsze gruntiw.

Dlatoho chotiwbym zapobiczy tomu. Piśla projektu zakona maje maty oden hołos toj, kotryj maje mensze jak 4 ha. kto maje 4—8 ha maje posidaty 2 hołosy, wid 8—12 ha 3 hołosy i td. wid 4 do 4 ha oden hołos bilsze.

Meni sia zdaje, szczo to bułaby za dałeka hranycia i dla toho stawlaju poprawku w tym naprawłeniu, szczo hodżu sia, szczoby właśtytel wid 4 do 8 ha maw 2 hołosy wid 8—12 ha 3 hołosy, ałe w dalszim stepeniowaniu na 4 ha ałe 10 ha maje nadawaty o oden hołos bilsze. Meni zdaje sia, szczo czerez toje prysłudymo sia dribnym właśtytelam, kotri busut mało prychodyty na tii sobrania, żzczoby ne buły perehołosowani czerez wełykych posidateliw.

Dlatoho stawlaju poprawku, szczoby w misto śliw wid 4 do 4 ha o oden hołos bilsze, wstawyty wid 10 ha do 10 ha.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść (*Dnstateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto żąda jeszcze głosu?

Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski.

Ja popieram poprawkę p. Korola z tego względu, że ja w tym §. 13 zwłaszcza wśród okoliczności, że tę ustawę w Wysokiej Izbie referuje nowy członek stronnictwa ludowego, widziałbym pewne preludyum już i do ustawy wyborczej.

Bo jak raz stworzymy pluralność, i jak ta pluralność wejdzie na pewne tory, to ona zajdzie z pewnością i do ustawy wyborczej.

(*Wesołość.*)

Ja byłbym przeciwny zresztą całemu temu §. 13.

Ale skoro się już p. Korol zgodził na to, aby stopniować tę pluralność od 10 do 10 ha. tobym się na taką granicę jeszcze zgodził.

Dlatego popieram gorąco poprawkę p. Korola.

P. **Stapiński.** Proszę o głos,

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** W tem proszę Panów nie ma żadnego preludyum do ustawy wyborczej i być nie może

(P. **Stojałowski.** Zobaczymy).

To jest ustawa łowiecka a nie wyborcza.

Ale skoro p. Stojałowski mówi, że to ma być preludyum do ustawy wyborczej, to zastrzegam się imieniem własnem i imieniem stronnictwa, że tu żadnego preludyum nie ma i być nie może.

Chodziło nam tu tylko o doprowadzenie do skutku ustawy łowieckiej, która według mego przekonania jest terminowa, i która nie znosi żadnych nawet permanentnych komisyi, która koniecznie musi przyjść do skutku.

Skorośmy tedy koniecznie chcieli ustawę doprowadzić do skutku, musieliśmy pójść tą drogą, mając na oku zabezpieczenie interesów włościańskich.

Zyskujemy przy tej ustawie tyle, że włościanie będą mieli o jeden głos więcej aniżeli właściciel obszaru dworskiego, a chodziło nam o zabezpieczenie chłopów.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P. **Skołyszewski.**

Wysoka Izbo!

Głosy pp. Korola i ks. Stojałowskiego nie były dla mnie niespodzianką.

Sejm, który obraduje pod znakiem reformy wyborczej, przy każdej sposobności musi mieć jakąś aluzyę do tej reformy wyborczej i dlatego i przy tej sposobności przebija się przestrach u p. Stojałowskiego.

Jednakże muszę zwrócić uwagę p. Stojałowskiego a pośrednio i p. Korola, że zupełnie co innego są sprawy ekonomiczne, a co innego sprawy polityczne.

W sprawach ekonomicznych istniała u nas dotąd i istnieć musi pluralność, bo inaczej być nie może.

Zapytuję p. dyrektora Kędziora, czy w spółkach drenarskich, w spółkach

wodnych, nie ma także pewnej pluralności. W sprawach ekonomicznych pluralność musi istnieć.

Gdybyście jednak w tej ustawie łowieckiej chcieli zmieniać jej brzmienie, wątpię, czy rząd odważyłby się przedłożyć ją do sankcyi monarszej.

Dlatego muszę się oświadczyć przeciwko tej poprawce, zwłaszcza, jeżeli wezmę pod uwagę, że w kraju naszym chyba tylko nieliczne będą wypadki w których by obszary dworskie razem z gminami miały więcej powierzchni aniżeli gmina sama.

Więc dla takich wyjątkowych wypadków nie można robić wyłomu w projekcie ustawy, chyba że Panowie chcecie narazić sankcyę ustawy na odwłokę.

Ja jednakże nie mógłbym Panom tego doradzać i dlatego sprzeciwiam się poprawce p. Korola.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Korola żąda, aby w ustępie trzecim §. 13. zamiast słów, od 4. do 4 ha" umieścić słowa „od 10 do 10 ha".

Podam najpierw do głosowania §. 13. z opuszczeniem kwestyonowanych cyfer „4 ha do 4 ha". Kto przyjmuje §. 13 z opuszczeniem cyfer „od 4 ha do 4 ha" zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ poprawka p. Korala obejmuje wyższe cyfry, przeto podam najpierw do głosowania cyfry „od 10 do 10 ha". Kto przyjmuje te cyfry, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość, poprawka p. Korola upadła. Kto przyjmuje cyfry proponowane przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Są przyjęte.

Ponieważ do §§. 14 do 21. włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto proszę p. Sprawozdawcę o łączne odczytanie tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** (*czyta*):

§. 14.

Wyborem kieruje naczelnik gminy. Wybór odbywa się w sposób ordynacyą gminną wyborczą przepisany. Do ważności wyboru potrzeba:

a) ażeby przynajmniej na 14 dni przed wyborem wszyscy członkowie spółki łowieckiej, w sposób w gminie praktykowany do nastąpić mającego wyboru zawezwani zostali;

b) udziału przy wyborze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, takiej liczby uprawnionych do głosowania, któraby przynajmniej $^1/_4$ głosów reprezentowała.

Głosowanie odbywa sią w ten sposób, że głosuje ustnie lub kartką każdy z członków spółki łowieckiej na 5 członków wydziału spółki. Za wybranych należy uważać tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy oddane na osoby nie będące członkami spółki łowielkiej, uważane będą za nieważne.

Ogłoszenie wyboru wydziału spółki łowieckiej następuje zaraz po dokonaniu wyboru. O dokonanym wyborze i ukonstytuowaniu się należy w przeciągu dni 3 zawiadomić polityczną władzę powiatową. W razie ubycia członka Wydziału spółki łowieckiej winien naczelnik gminy do dni 30 zarządzić i przeprowądzić wybór uzupełniający.

§. 15.

Na wypadek, jeżeli w zgromadzeniu zwołanem według §. 14. liczba głosów wymagana do ważności wyboru nie zbierze się, wówczas należy z terminem 8-dniowym wezwanie do wyboru powtórzyć, a ci, którzy się zjawią na powtórnem zebraniu, dokonają ważnego wyboru bez względu na liczbę oddanych głosów.

§. 16.

Zadaniem Wydziału spółki łowieckiej jest zastępywanie spółki łowieckiej na zewnątrz, zarządzanie w granicach ustaw prawem polowania spółki łowieckiej, zwoływanie zgromadzenia spółki łowieckiej przynajmniej raz do roku, w celu złożesprawozdań i rachunków, albo też w celu powzięcia uchwały, co do prowadzenia prawa polowania we własnym zarządzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych §. §. 24. i 31. niniejszej ustawy

b) Dzierżawa prawa polowania.

§. 17.

Wydział spółki łowieckiej, biorąc pod uwagę miejscowe stosunki, postanawia

czy prawo polowania okręgu polowania spółki wydzierżawionem zostanie z wolnej ręki, czy w drodze publicznej licytacyi, oraz czy licytacya odbędzie się w urzędzie gminnym, czy w biurach politycznej władzy powiatowej.

Wyjątkowo na żądanie dwóch członków Wydziału spółki łowieckiej, polityczna Władza powiatowa może publiczną licytacyę prawa polowania, albo zarządzić w siedzibie swego urzędu, albo do licytacyi w urzędzie gminnym odbyć się mającej, wydelegować urzędnika na koszt żądających.

O uchwale postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki, Wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej tak wcześnie, ażeby termin wydzierżawienia (§ 18.) mógł być zachowany. Polityczna Władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwem dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna Władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Warunki dzierżawy tak z wolnej ręki jak w drodze licytacyi, oznacza Wydział spółki łowieckiej.

Licytacyę w gminie przeprowadza naczelnik gminy, zaś w siedzibie politycznej Władzy powiatowej ona sama.

§. 18.

Wydzierżawienie prawa polowania ma być dokonane przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu dzierżawy.

§. 19.

Dzierżawcą prawa polowania spółki łowieckiej może być z reguły własnowolna fizyczna osoba, która musi mieć ustawowe wymogi potrzebne do uzyskania karty na broń i karty myśliwskiej (§. 84).

Prowadzący licytacye nie może występować równocześnie jako strona licytująca.

§. 20.

Wydzierżawienie prawa polowania w okręgach polowania spółki łowieckiej, również jak przydzielenie enklaw (§. 8.) musi być przeprowadzone przynajmniej na okres sześcioletni, który rozpoczyna się 1. lutego a kończy 31. stycznia.

Wydzierżawienie prawa polowania spółki łowieckiej na okres czasu ponad lat 6 nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem politycznej władzy powiatowej. Ponad lat 12 okręg polowania wydzierżawionym być nie może.

§. 21.

Jeśli Wydział spółki łowieckiej zarządzi, że prawo polowania spółki łowieckiej wydzierżawione ma być w drodze publicznej licytacyi. wówczas licytacya ma być przynajmniej na 30 dni przed terminem ogłoszoną w gminie, w obrębie której okręg polowania spółki się znajduje, w sposób powszechnie praktykowany, oraz przez umieszczenie pisemnego ogłoszenia w urzędzie gminnym, jak również należy doręczyć ogłoszenie politycznej Władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu w celu umieszczenia go na tablicy ogłoszeń.

W ogłoszeniu umieścić należy:

a) obszar okręgu, względnie rewiru polowania spółki łowieckiej,

b) dotychczasowy czynsz dzierżawny,

c) cenę wywołania,

d) wadyum, w wysokości ceny wywołania,

e) obowiązek złożenia kaucyi w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego,

f) okres czasu, na jaki prawo polowania wydzierżawionem zostanie,

g) termin i miejsce odbycia licytacyi.

Na zabezpieczenie pokrycia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych, wolno w warunkach dzierżawy umieścić żądanie złożenia osobnej kaucyi, odpowiadającej przeciętnej wysokości szkód za ostatnie trzechlecie.

Wadyum wymienione w warunkach pod d) złożyć należy przed rozpoczęciem licytacyi, bądź w gotówce, bądź w książeczkach Kas oszczędności, w których bezpieczeństwo wkładek poręczone jest przez gminy, powiaty lub kraj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §§. 14. do 21. włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Zamierzam obecnie przerwać posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

Proszę jednak Panów przyjść punktualnie o 7. godz. wieczorem, ażebyśmy przy należytym komplecie mogli dalej obradować.

Odraczam zatem posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 25 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 25. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 50. wieczorem)

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Jesteśmy teraz przy § 22. projektu ustawy łowieckiej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać go.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

§. 22.

Z przebiegu licytacyi spisać należy protokół i przesłać powiatowej Władzy politecznej, która zatwierdza lub w razie popełnionych przekroczeń ustawy, uchyla licytacyę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Do §. 22. stawlaju poprawku, szczoby w 2-him stychu opustyty słowa „zatwierdza lub".

Chodyt meni o toje, szczo spiłka łowacka powynna preci jako taka maty pryznane jakeś prawo, a ne buty zawysymoju wprost wid starostwa. Rozumiju, szczo protokoł licytacijnyj powynen buty predłożenyj starostwu, a ono maje prawo znesty licytacju, jesły znajde szczoś protywnoho zakonowy, ałe dlaczoho mawby starosta maty prawo zatwerdżaty toj protokół? To powynno należaty do atrybucji spiłky, a ingerencja starostwa powynna sia obmeżyty na uneważnenie licytacji, jesły ona bude protywna zakonowy.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Osobiście nie jestem tej poprawce przeciwny, zresztą nie uznaję jej za esencyonalną. Komisya nie mogła się zebrać, więc tego za jej poprawkę uważać nie mogę, ale osobiście na nią przystaję.

Marszałek. Podam najprzód do głosowania §. 22. z opuszczeniem słów: „zatwierdza lub". Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Podam teraz osobno pod głosowanie słowa „zatwierdza lub" których opuszczenia żądał p. Korol. Kto je przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość. Poprawka została przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Skłyszewski** (*czyta*)

§. 23.

Ofiarowujący najwyższy czynsz dzierżawny uważany będzie za dzierżawcę.

W razie zatwierdzenia licytacyi, winien dzierżawca w przeciągu dni 14 uzupełnić wadyum do wysokości rocznego czynszu jako czynsz dzierżawny za rok pierwszy, nadto złożyć na dotrzymanie warunków kontraktu kaucyę w wysokości jednorocznego czynszu, ewentualnie złożyć na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych drugą kaucyę w tej wysokości, jaka w warunkach licytacyjnych wymienioną została, tudzież pokryć koszta licytacyi, a to pod rygorem natychmiastowego rozwiązania dzierżawy prawa polowania. Kaucye składane być mają w depozycie politycznej władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do §. tego prosił o głos p. Korol celem postawienia poprawki.

P. **Korol.** Zrikaju sia poprawky, natomist proszu o hołos do §. 29.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Ponieważ do §§. od 24. do 28. nikt nie zgłosił poprawek, przeto proszę p. sprawozdawcę o łączne ich odczytanie.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** (*czyta .*

§. 24.

W razie uchylenia licytacyi a także wówczas, kiedy licytacya z braku oferentów nie doszła do skutku, ma wydział spółki łowiecki rozpisać powtórną licytacyę bądź pod tymi samymi warunkami co poprzednio, bądź też zmieniając warunki i obniżając cenę wywołania.

Gdyby i druga licytacya z braku oferentów nie przyszła do skutku, wówczas należy zwołać zgromadzenie członków spółki łowieckiej, które rozstrzygnie, czy należy przy dalszem obniżeniu ceny wywołania i ewentualnej zmianie warunków rozpisać trzecią licytacyę, czy też użytkować prawo polowania przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych.

§. 25.

Wydzierżawiony przez spółkę łowiecką okręg polowania nie może być przez dzierżawcę prawa polowania częściowo (co do powierzchni) poddzierżawionym.

Natomiast Wydział Spółki łowieckiej może zezwolić na poddzierżawienie okręgu polowania w całości.

§. 26.

Przed rozpoczęciem każdego roku dzierżawnego złoży dzierżawca okręgu polowania spółki łowieckiej (1. lutego) całoroczny czynsz dzierżawny, ewentualnie także uzupełni kaucyę na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych (§. 23). Kwota, względnia kwoty te złożone być mają do rąk politycznej Władzy powiatowej.

Jeżeli dzierżawca do dnia 14. lutego obowiązkowi temu zadość nie uczyni, wówczas dzierżawa prawa polowania uznaną być może za rozwiązaną a kaucye przez niego złożone służą na zabezpieczenie strat przez niedotrzymanie warunków kontraktu dzierżawy zrządzonych, względnie szkód przez niego niezaspokojonych.

§. 27.

Po wygaśnięciu dzierżawy prawa polowania okręgu spółki łowieckiej, zwrócić należy dzierżawcy kaucye po pokryciu szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych a przez dzierżawcę prawa polowania niepokrytych, oraz ewentualnych kar i zobowiązań z dzierżawy prawa polowania pochodzących.

§. 28.

Wydział spółki łowieckiej ma prawo w ostatnim roku okresu dzierżawy prawa, polowania, jednakże przed 1. sierpnia przedłużyć dzierżawę na dalszy okres sześcioletni, ewentualnie dłuższy w myśl post. §. 20. ust. 2.

Przedłużenie dzierżawy prawa polowania na okres dłuższy jak lat sześć, jednakże nie dłuższy jak lat dwanaście, wymaga zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy od 24. do 28. włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

§. 29.

Dzierżawę prawa polowania okręgu polowania spółki łowieckiej może polityczna Władza powiatowa uznać za rozwiązaną, skoro dzierżawca:

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie uzupełnienia tychże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 23 i 26);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 40) i o tępieniu szkodliwej zwierzyny (§. 49);

3. dopuści się innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi wydział spółki łowieckiej na nowo wydzierżawienie prawa polowania okręgu spółki łowieckiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos p. Korol.

P. **Korol.** Paragraf 29, postanawlaje koły włast polityczna maje prawo rozwiazaty arendu i połyszaje ciłkom dowilno ruku tij własty politycznij. Meni sia zdaje, szczo take rozwiazanie bud' szczo bud' nastupaty łysz na żadanie Wydiłu spiłky bo ne znaju w zahali, w jakij sposib to starostwo maje pryjty do widomosty, szczo toj arendator prawa łoweckoho szczoś takoho zrobyw, szczoby mało powoduwaty rozwiazanie umowy o arendu. Dlatoho proszu, szczoby Sojm izwoływ w 2 stychu meży słowa, „władza powiatowa“ a „uznać za rozwiązaną“ dodaty słowa „na żądanie Wydziału spółki“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** Muszę oświadczyć, że władza w tym wypadku ma prawo jak to z poprzednich paragrafów wynika, rozwiązać dzierżawę bez względu na to, czy ktokolwiekbądź z Wydziału spółki, czy członek spółki tego zażąda, czy też własnowolnie, jeżeli się przekona, że wypadek podobny zachodzi. Racyonalniejszemby było tej poprawki nie wstawiać, bo mogą zajść wypadki wymienione w punkcie 2, 3, 4 a Wydział spółki o nich nie doniesie.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania §. 29. według wniosku komisyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Podam teraz do głosowania poprawkę p. Korola. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość. Poprawka upadła.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** (*czyta*).

§. 30.

Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej Władzy powiatowej, jeżeli się o to najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od dzierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się, lub gdy polityczna Władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa polowania, zarządzonem będzie ogłoszenie nowej licytacyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*:)

c) Wykonywanie prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych.

§. 31.

Prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywane będzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych wówczas, jeżeli 3/4 wszystkich głosów spółki przy obecności przynajmniej 1/4 uprawnionych do głosowania za tem się oświadczy.

W tym wypadku głosowanie odbywa się ustnie.

Każdy głosujący z ilością oddanych głosów, zaciągnięty być ma w protokół, który przesłany zostanie powiatowej Władzy politycznej.

Głosowanie przeprowadzi przewodniczący Wydziału spółki łowieckiej.

Również przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych prawo polowaw okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywenem będzie, jeżeli wydzierżawienie tego prawa pomimo dwu, względnie trzykrotnego terminu licytacyjnego z braku oferentów nie przyszło do skutku (§. 24.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Stawlaju poprawku, a imenno, szczoby w 3-tij linji zminyty cyfru „3/4“ na słowa „absolutna większość“

Wydiaczy odnak z hory nastrij bilszosty Wysokoji Pałaty i p. referenta, zrikaju sia motywowania jeji.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Hupka**. Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka**. Sprzeciwiam się poprawce p. Skwarki a to właśnie w interesie wspólników, którzy mają to prawo polowania, gdyż ustanowienie myśliwych musi ich narażać na wielkie koszta i straty. W następnym paragrafie są postanowienia o tem że uczestnicy spółki będą obowiązani do pokrywania kosztów wykonywania polowania przez myśliwych, więc już z tego tytułu będą narażeni na dopłaty i to jak sądzę, dość znaczne. Otóż właśnie w interesie włościan leży to, aby uniemożliwić im lekkomyślne, przez jakąś agitacyę wywołane ustanowienie tych myśliwych, a ta kwalifikowana większość i kwalifikowany komplet dążą do tego, żeby tylko przy dojrzałej rozwadze mogły takie postanowienia zapadać.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma poseł sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Muszę się również kategorycznie sprzeciwić tej poprawce a już w dyskusyi ogólnej wyłuszczyłem powody, dla których tak komisya jak i referent, tej stylizacyi się sprzeciwili. Chodzi o to, żeby w rzeczywistości tylko w tych wyjątkowych wypadkach, w których zachodzi powszechna wola interesowanych, zezwolić na wykonywanie polowania w tej formie, która może ich na straty narazić.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania §. 31. według wniosku komisyi z opuszczeniem cyfry „$^3/_4$“. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. Przyjęty.

Następnie jest poprawka p. Skwarki, żeby zamiast cyfry „$^3/_4$“ wstawić słowa „absolutna większość“. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Poprawka upadła. Kto przyjmuje brzmienie komisyi, zechce rękę podnieść. Jest większość.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 32.

Jeżeli wykonywanie prawa polowania w myśl postanowień §§. 24 i 31 niniejszej ustawy powierzone zostało ustanowionym myśliwym, wówczas Wydział spółki łowieckiej prowadzi rachunki przychodów i rozchodów wykonywanego prawa polowania, na podstawie danych dostarczanych przez myśliwych i zestawia roczny rachunek z końcem każdego roku kalendarzowego.

Z przychodów winny być pokryte koszta wykonywania polowania, to jest umówione z myśliwym wynagrodzenie, zwrot kosztów urzędowych czynności odnoszących się do polowania w okręgu i zwrot szkód wynikłych z polowania i przez zwierzynę wyrządzonych.

Obrachunek roczny winien Wydział spółki łowieckiej przedłożyć politycznej władzy powiatowej i podać do wiadomości posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu polowania spółki łowieckiej najpóźniej po koniec miesiąca lutego następującego roku.

Obrachunek winien obejmować rozdział nadwyżki przychodów, jeśli ją wykazuje, między posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu, a dokonany w stosunku do powierzchni gruntów każdego posiadacza, lub też rozdział braku (deficytu) wykazanego obrachunkiem a dokonany również w stosunku do powierzchni gruntów.

Wypadające z tego obrachunku dopłaty winni posiadacze gruntów, wchodzących w skład okręgu polowania, złożyć do kasy gminnej w ciągu 14 dni od doręczenia im dotyczącego wezwania.

Zarzuty przeciw obrachunkowi, względnie przeciw wezwaniu do zapłaty, mogą interesowani wnosić w ciągu dni 14 od dnia doręczenia obrachunku do politycznej Władzy powiatowej.

Polityczna Władza powiatowa rozstrzyga o takich zarzutach, a przeciw jej orzeczeniu nie ma dalszego odwołania, co jednak nie wyklucza możności udania się na zwykłą drogę prawa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 33.

Jeśli wykonywanie prawa polowania przez myśliwego nie odpowiada postanowieniom ustawy, lub jeśli ten sposób wykonywania tego prawa nie jest korzystnym dla interesowanych, natenczas na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestać tej formy wykonywania prawa polowania albo zarządzić zmianę osoby myśliwego, względnie myśliwych.

W pierwszym wypadku ma Wydział spółki łowieckiej podjąć kroki w celu wydzierżawienia prawa polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Paragraf toj normuje prawo własty zakazania spiłci wykonunuwaty prawo polowania czerez ustanowlenych mysływych a to z dwoch pryczyn: Po persze, jesły toje ne widpowidaje zakonowy, po druhe: jesły sposib toho wykonuwania ne jest korystnyj dla interesowanych.

Rozumiju duże dobre to persze ohranyczenie, ałe szczo do druhoji pryczyny, to muszu zamityty. szczo prawo polowania jest prawom prywatnym i łysz prywatna odynycia może rozumity, czy ono jest korystne dla neji czy nekorystne. Istnuje zahalna zasada prawna pryniata, szczo w sprawach prywatnych odynycia ne jest niczym ohranyczena szczo do osudu, czy dana sprawa jest dla neji korystna, i z toho powodu ja wnoszu, szczoby opustyty słowa wid „lub...“ aż do „interesowanych“.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław **Mycielski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Mycielski.

P. Stanisław **Mycielski.** Co do poprawki p. Makucha, to zauważę, że komisya zastanawiała się głęboko nad przepisem tego paragrafu i niemal jednogłośnie zdecydowała umieszczenie tych kilku wyrazów, aby interes tych drobnych właścicieli miał swoją opiekę u władz wyższych. Żeby jednak nie pozostawiać wyłącznie miejsca władzy powiatowej i ewentualnie zasłonić ją od zarzutu stronniczości, pozostawiono decyzyę władzy najwyższej tj. namiestnictwu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że mogą się zdarzyć wypadki, że przypadkowa większość głosów może rozstrzygnąć o osobie myśliwego i skutkiem takiego przeoczenia, czy niedbalstwa stron interesowanych, może ich spotkać strata przez złe wykonywanie polowania.

Dlatego właśnie, w interesie tych stron należy pozostawić najwyższej władzy krajowej możność, ażeby stanęła w ich obronie.

Z tych względów, popierając wniosek komisyi administracyjnej, proszę o przyjęcie §. 33 bez zmiany.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Niestety, nie doszedłem jeszcze do tego, ażebym mógł tak jak p. Bernadzikowski i jego kolega klubowy, wyrazić zupełne zaufanie nasze do opieki władz politycznych powiatowych — i z tego względu popierałbym wniosek p. Makucha, ażeby w sprawach prywatnych ci prywatni mieli pierwszy głos. Bo tu nie jest powiedziane, że c. k. starostwo ma czekać, aż wejdzie wniosek od tych prywatnych właścicieli, wydzierzawiających prawo polowania. Ten § 33 wyraźnie powiada, że „na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestać wykonywania tej formy prawa polowania“.

Otóż to jest furtka pozostawiona na to, ażeby skargi ludności nigdy nie ustawały. My wiemy z doświadczenia, że wnioski władz powiatowych nie bardzo liczą się z życzeniami ludności i interesowanych w sprawie wydzierżawienia prawa polowania. Bardzo łatwo być może, że władza polityczna nie na życzenie tych, którzy wydzierżawiają prawo polowania, tylko na życzenie innych osób, zechce jakiś wniosek do Namiestnictwa postawić. Ja przyznaję, i dałem temu wyraz już niejednokrotnie, że w stosunkach władz politycznych do ludności już się niejedno zmieniło, zwłaszcza tam, gdzie się trafi starosta sumienny, bardziej postępowy.

Tak bywa, zwłaszcza w Galicyi zachodniej. Jak się rzeczy mają w Galicyi wschodniej, to nie w mojej kompetencyi acenić, bo w tych stronach nie mieszkam

i rzadko tu bywam. Ale u nas, w zachodniej części są rzeczywiście już lepsze stosunki i wywiązuje się nawet pewien rodzaj zaufania do władzy. Ale i u nas także znajduje się także czasem starosta zacofany, starej daty, który nie będzie się liczył z życzeniami ludności, tylko w interesie myśliwych i innych osób postawić może wniosek według ich życzenia.

Otóż popierałbym wniosek p. Makucha, i prosiłbym p. sprawozdawcę, ażeby tak lekko wniosków, stawianych przez posłów ludowych, nie odrzucał.

(*Oklaski*).

Kiedy p. sprawozdawca swój projekt przedkładał i odpowiadał na uwagi ogólne, miałem wrażenie, że nastąpiła ogromna w jego zapatrywaniach zmiana.

Ale była to zmiana, o której można powiedzieć: „O jerum, jerum, que mutatio rerum".

(*Burzliwa wesołość — Oklaski.*)

Otóż zaszła zmiana nie na korzyść ludności, ale właśnie na korzyść myśliwych i tych, którzy mają więcej zamiłowania do sportu, aniżeli chęci do sprawienia, ażeby raz ustały skargi ludności, i ażeby ustawa łowiecka nie była tą wieczystą kością niezgody.

Więc przypuszczam, że sprawozdawca, który tamtego roku mówił 5 godzin — aż go wyższe siły zmusiły

(*Wielka wesołość*).

(**Głos.** Niższe siły!)

a może być, że to były niższe siły,

(*Powszechna wesołość*).

więc aż go te siły zmusiły do zaniechania opozycyi przeciw ustawie, ten sam p. sprawozdawca dzisiaj powiedział, że to jest rzecz kompromisowa.

Że p. sprawozdawca wstąpił na drogę kompromisu, to bardzo chwalebne, tylko bardzobym sobie życzył, ażeby to nie szło tak daleko, żeby aż powtarzała się praktyka dawniejsza, że każdy wniosek ludowy jest przez większość odrzucany.

A ponieważ jestem przekonania, że sprawozdawca z innych swoich czasów pamięta, iż bywają ze strony władz politycznych bardzo niemiłe wkroczenia w sprawy nawet prywatne, i sam tego doświadczył na sobie, — więc powiedziałbym, niech się na drodze kompromisu tak daleko nie posuwa, ażeby zdawał ludność na łaskę lub niełaskę powiatowej władzy politycznej.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*)

P. Stojałowski nie postawił żadnej poprawki.

P. **Stojałowski.** Wyraziłem tylko...

Marszałek. Tak, ale to była poprawka sprawozdawcy, a nie poprawka paragrafu.

(*Powszechna wesołość.*)

Rozprawa zatem zamknięta, p. sprawozdawca na głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem z tego miejsca, z trybuny sprawozdawcy, oświadczyć muszę, że nie bronię zapatrywań moich osobistych, ale staję w obronie wniosków całej komisyi. Jeżeli mam być lojalny, to nie wolno mi tu bronić mojego zdania, tylko muszę lojalnie wypowiedzieć zdanie, jakie miała większość komisyi. Gdybym zaś miał być o nielojalność posądzony, to wolałbym raczej ustąpić z miejsca sprawozdawcy.

Co do poprawki p Mycielskiego, to muszę powiedzieć, że nietylko w imieniu komisyi, ale z osobistego przekonania nie mógłbym za tą poprawką się oświadczyć,

W §. tym — według poprawki — jest powiedziane, kto ma oceniać, czy wykonywanie prawa polowania przez myśliwego odpowiada postanowieni om ustawy.

Otóż powiedziano tu, że ci interesowani, których czasem względy osobiste mogą skłonić do wykonywania prawa polowania z niekorzyścią dla osób innych, a więc mieliby oceniać właśnie najbardziej interesowani, a ci przecież bezstronnymi być nie mogą. Proszę sobie wyobrazić n. p. taki stosunek, że jest w gminie jakaś grupa, która opanowała spółkę i która — i członkowie tej grupy mogą nie stawiać wniosku o zaprzestanie wykonywania prawa polowania.

Dlatego też komisya powiada, że rozstrzyganie w tej mierze należy do powiatowej władzy politycznej.

(P. **Stojałowski.** A właściciele prawa polowania?)

Właściciele mają prawo wniesienia zażalenia — i to jest przewidziane w ustawie. W razie zażalenia, Namiestnictwo uchyla formę wykonywania prawa polowania. Ja w ten sposób interpretuję ten §. i sądzę, że nie wychodzi on na niekorzyść uprawnionych do polowania. Dla tego jestem za jego przyjęciem — a przeciwko poprawce p. Makucha.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód do głosowania §. 33 z opuszczeniem słów, których opuszczenia żąda p. Makuch, mianowicie od „lub“ aż do „interesowanych“.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz podaję do głosowania słowa, których opuszczenia żąda p. Makuch.

Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Przystępujemy do §. 34.

Sprawodawca p. **Skołyszewski.** (*czyta*):

§. 34.

O ile wykonywanie prawa polowania ma być poruczonem ustanowionym myśliwym, ustanawia „tychże“ polityczna władza powiatowa.

Uchwała Wydziału spółki łowieckiej winna wymienić przynajmniej 3 kandydatów na myśliwego, lub też tyle tern kandydatów, ilu myśliwych w myśl uchwały ma być ustanowionych.

O wniosku rozstrzyga polityczna Władza powiatowa i to zarówno co do tego, ilu myśliwych należy ustanowić, jakoteż, kto ma być ustanowionym myśliwym.

Od rozstrzygnięcia Władzy politycznej może Wydział spółki łowieckiej wnieść odwołanie w ciągu dni 14 od dnia doręczenia mu orzeczenia władzy.

Marszałek. Rozprawa otwarta
P. **Korol.** Proszu o hołos.
Marszałek. P. Korol ma głos.
P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Zdaje sia, szczo §. 34, kotryj postanawlaje o tim, koho strilcem maje imenowaty starosta, maw na ciły, szczoby starostu ohranyczyty w wybori do predłożenoho terna. Bo inaksze ne rozumiwbym toho postanowłenia zakona, szczo pozwaląje sia Wydiłowy Spiłky na prodkładanie troch kandydatiw. Ałe szczoby to buło jaśnijsze w zakoni wyskazane, wnoszu, aby w 3. ustupi §. 34. wstawłeni buły słowa:

„z przedłożonej listy kandydatów“.

Marszałek. Podam poprawkę p. Korola do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** Ja przyjmuję poprawkę p. Korola.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Korola, przeto podaję § 33 razem z tą poprawką do głosowania. Kto go z poprawką p. Korola przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

§. 35.

Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawiania polowania (§. 19) która posiada odpowiednie wiadomości i daje rękojmię należytego wywiązywania się z obowiązków.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.
P. **Oleśnicki.**

§ 35 postanawlaje, szczo włast' może ustanowyty mysływym osobu ne wykluczenu wid prawa derżawy polowania, kotra maje widpowidni widomosty i daje poruku należytoho spowniania obowiazkiw.

Otże dumaju, szczo takie postanowłenie z odnoj storony jest nepotribne, a z druhoj daje połe do dowilnosty i arbitralnosty własty.

Pry tim § 35 je pokłykanyj § 19. a w § 19 pokłykanyj § 84. W § 84 majemo aż 7 zastereżeń, kotri kwalifikacji dotycznoho kandydata obmeżujut' tak, szczo jak łysz win pid odnym naprjamom toji kwalifikacji ne posidaje, to wże ne może buty dopuszczenyj do arendy prawa polowanja.

Ja dumaju, szczo jakojiś wyższoji, okremoji kwalifikacji tutky ne potreba,

szczo wystarczyt' ta kwalifikacja, kotra je okreslena w § 84.

Wproczim, szczo to znaczyt „posiada odpowiednie wiadomości", jaki to majut buty widomosty? Czy maje zdaty egzamin, czy w inszyj sposib kwalifikacji wykazaty.

A na zakyd, szczo własty treba łyszyty pewnoho roda arbitralnist, to ja pidnoszu, szczo tu ne ma skazano włast „musyt", łysz „może" ustanowyty łowcia. Otże w tim „może" mistyt sia to, szczo własty je dana możnist rozważenia, ocin nia i riszenia, czy dotyczna osoba maje kwalifikacju czy ni, a dalsze uważaju ti słowa wid „która" do „obowiązków" za nepotribni i wnoszu, szczoby toj ustup § 35 buw opuszczenyj.

Marszałek. Poprawkę p. Oleśnickiego poddaję do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Hupka**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka**. Wysoki Sejmie!

Przy układaniu tej ustawy musiała się komisja administracyjna i chciała wzorować na ustawach innych krajów koronnych, które w tych krajach istnieją od lat wielu, np. ustawa czeska od lat kilkudziesięciu, a zdały tam dobry egzamin, wytrzymały próbę i okazały się w zastosowaniu bardzo dobre.

Muszę zwrócić uwagę szan. p. Oleśnickiego, że w postanowieniach innych ustaw krajowych znajdują się pod tym względem daleko ostrzejsze przepisy, tak np. ustawa morawska wprost przypisuje egzamin że te osoby, które mają być ustanowione myśliwymi, muszą składać egzamin przed odpowiednią komisyą.

Komisyi administracyjnej nie zdawało się, ażeby w naszych stosunkach należało iść aż tak daleko. Ostatecznie jednak ten kandydat musi mieć jakieś kwalifikacye, musi się umieć obchodzić z bronią, znać się trochę na polowaniu, musi mieć jakieś pojęcie o tem polowaniu, — niekoniecznie przecież każdy, kto weźmie strzelbę do ręki, musi się na tem znać; dalej musi ten kandydat być osobą trzeźwą i mieć te wymogi i kwalifikacye, które w innych paragrafach tej ustawy są przepisane.

Przecież te wiadomości, których się wymaga od leśniczego, te wiadomości myśliwy mieć musi. Co się tyczy bliższego określenia tych kwalifikacyj, to będą one określone w § 36, a mianowicie rozporządzeniami namiestnika, a tutaj rzecz tylko zasadniczo określono.

Sądzę, że komisya stanowczo nie poszła za daleko, jeśli nie przyjęła tak ostrych przepisów, jakie są w innych ustawach jak w morawskiej i proszę o przyjęcie tego paragrafu dla siebie.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Zupełniebym się zgodził na ostatnie zdanie p. Hupki, że w innych krajach są ostrzejsze przepisy.

Jabym także był za tem, ażeby wydać ostrzejsze przepisy, ale niech te przepisy będą jeszcze jasne i dokładne. Jabym się raczej zgodził, ażeby w ustawie było powiedziane, że taki, który złoży jakiś egzamin, zostanie myśliwym, aniżeli na to ogólnikowe powiedzenie „odpowiednie wiadomości".

Jeśliby było powiedziane, kto złoży jakiś tam egzamin, to musiałoby raz być powiedziane szczegółowo, czego się żąda, byłyby 3, 4 punkta tych wiadomości, a ten, ktoby zechciał być myśliwym, to jużcić musiałby się tego wszystkiego wyuczyć i poddać się temu egzaminowi.

Ja przeciw ostrzejszym przepisom nie powiedziałbym ani słowa, bo przy myślistwie zdarzają się różne nieszczęśliwe wypadki, a to i takim, którzy się znają na tem i nieraz jeden drugiego postrzeli, tembardziej mogą się zdarzyć temu, kto jest mniej doświadczony.

Niechże się podda egzaminowi, ale ściśle określonemu, bo wtedy każdyby wiedział o co chodzi i chętnieby się tym przepisom poddał.

Ale powiedzieć: odpowiednie wiadomości? ja byłbym ciekawy, czy tu w całym Sejmie ktośby był w stanie określić, co to znaczy i czego się właściwie żąda i proszę szanownego Sprawozdawcy wytłomaczyć mi, co to znaczy odpowiednie wiadomości.

Jabym także mógł powiedzieć, że mam odpowiednie wiadomości;

(*Wesołość.*)

widziałem strzelbę, miałem ją w ręku, wiem co to jest kurek, skąd się wkłada,

(*Burzliwa wesołość*).

(P. **Hupka**. A rogacza w zimie poznałby Pan?)

Jeśli p. Hupka egzamin dalej prowadzi, to mu powiem, że odróżnię zająca od lisa

(*Wesołość*).

i rogacza od sarny.

(*Ponowna wesołość*).

Panowie się śmiejecie, a ja ręczę, że tak będzie wyglądało niejedne orzeczenie starostwa.

Starostwo w tem elastycznem określeniu zmieści, co mu się żywnie będzie podobało; napisze krótko: „Odmawia się Panu mianowania na myśliwego i ustanowienia myśliwym, ponieważ po myśli § 35 nie posiadasz Pan odpowiednich wiadomości.“

Jak kamień w wodę.

Proszę mi powiedzieć, co ten biedny człowiek ma robić, jak ma udowodnić swoje „odpowiednie wiadomości“.

Więc moi Panowie, nie potrzeba rzeczywiście brać tego za żart, tylko rzecz seryo traktować.

Postawcie sobie, jakie chcecie przepisy, ale róbcie jasne przepisy „niech ludzie wiedzą, czego żądacie

(**Głosy** *z ław ruskich posłów*: Sławno).

i niech będą w stanie uczynić zadość waszym żądaniom.

Przeciw temu nikt słowa nie powie, ale tworzeniu elastycznych ustaw, które każdy może wykręcać, jak chce, — to każdy, który zna nasze stosunki, musi być przeciwny.

My mamy różne paragrafy w ustawie karnej i zdaje się, że wszystkie są jasne, a ja przecież wiem z doświadczenia, że jak sędzia zacznie ciągnąć, to wszystko wpakuje w § 300

(*Wesołość.*)

i może człowieka pozbawić wolności i wszystkiego, bo w taki elastyczny frazes może wpakować, co kto zechce, a czasem są ludzie, którzy nie chcą dobrego, tylko się rządzą stronniczością, namiętnością, a czasem i złą wolą.

Dlatego usilnie popieram poprawkę p. Oleśnickiego z tego względu, że nie jest określone, jakie mają być wiadomości.

Komisya ma czas i niech sobie dorobi jakiś paragraf i niech określi najostrzej przepisy tych wiadomości i przeciw temu protestować nie będę, ale przeciwko furtkom dla dowolności i złej woli, każdy kto ma uczucie, sprawiedliwości, musi zaprotestować.

(*Brawa na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski** Wysokyj Sojme. Ja popyraju poprawku p Oleśnickoho, a to tym bilsze, szczo tu ne zachodyt potreba wyskazania w §. 35, chto posidaje odwitni widomosty i daje zaporuku należytoho wywiazania sia z obowiazkiw, a to z toji pryczyny, szczo w § 36 je wyskazane, szczo namistnyk w porozuminiu z opinijeju Wydiłu krajewoho wydast wykonawcze rozporjadżenia szczo do kwalifikacyji tych, kotri majut buty ustanowłeni mysływymy.

Jesły namistnyctwo maje wydaty rozporjadżenia, kotri maju precyzuwaty ti wymohi kwalifikujuczi, to wże ne petreba zahalno w § 35 howoryty „ten, który posiada odpowiednie wiadomości.

Dlatoho można łeszyty. Właśt może ustanowyty mysływym piśla § 34 osobu ne wykluczenu wid prawa arendy polowania, a dalsza czast toho paragrafu jest' bezperedmetna, bo w §. 36 je skazane, szczo namistnyk wydast' tym naprijamom rozporjadżenia wykonawczi.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Na wszelki wypadek postawiłbym jeszcze jeden wniosek ewentualnie do § 35 w razie, gdyby się nie utrzymał wniosek p. Oleśnickiego, a mianowicie byłbym zatem, ażeby odesłać ten paragraf do komisyi administracyjnej, ażeby te odpowiednie wiadomości określiła i powiedziała kategorycznie, czego żąda i jakie mają być gwarancye należytego wywiązania się.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Komisya administracyina wychodziła z tego zapatrywania, że ostatnie 2 wiersze §. 35. objaśnione są najzupełniej

przez treść §, 36. W ten sposób ja też tę rzecz rozumiałem. W §. 36. jest wyraźnie powiedziane, że

(*czyta §. 36).*

„C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii Wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacyi osób, które mogą być ustanowione myśliwymi".

(P. **Stojałowski.** Można śmiało opuścić §. 35).

Jesli się opuści, to będzie luka, jeśli opuści te 2 ostatnie wiersze.

P. **Stojałowski.** Lepiej luka, jak dowolność). W ten sposób i ja rzecz traktuję, ja przyznać muszę, że „odpowiednie wiadomości" to określenie cokolwiek elastyczne, także

(*czyta:*)

„daje rękojmię należytego wywiązania się z obowiązków" to jest także elastyczne, ale nie mam żadnego upoważnienia od komisyi. (P. **Makuch.** Zacytować §. 36). Nie ma takiego wniosku, jeśli Eks. P. Marszałek pozwoli przy końcu §. 35. zacytować §. 36.

Marszałek. Poprawka p. Oleśnickiego polega na tem, ażeby opuścić w §. 35. słowa:

(*czyta*):

„Która posiada odpowiednie wiadomości i daje rękojmię należytego wywiązania się z obowiązków".

Ponieważ o ile mi się zdaje, są 2 ustępy, których opuszczenia żądał p. Oleśnicki, a ponieważ z przemówienia jednego z Panów widziałem, że są różnice co do tych ustępów, przeto poddam pod głosowanie każdy z tych 2 ustępów osobno.

P. ks. Stojałowski postawił wniosek, którego nie mogę niestety w tej formie poddać pod głosowanie, bo powiedział: głosujcie za poprawką p. Oleśnickiego a jeśli się nie utrzyma, to ja ewentualnie stawiam wniosek odraczający".

Takiego sposobu głosowania zarządzić nie mogę, bo wniosek odraczający musi być najpierw przedmiotem głosowania. Jeżeliby ten wniosek upadł, podam pod głosowanie wniosek p. Oleśnickiego.

P. **Stojałowski.** Więc ja go stawiam stanowczo.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek odraczający p. Stojałowskiego, który żąda odesłania tego paragrafu do komisyi celem bliższego określenia słów: „odpowiednie wiadomości" Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Teraz podam pod głosowanie pierwszą część paragrafu, która nie jest kwestyonowaną a mianowicie:

„Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawiania polowania (§ 19)". Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Proponuję imieniem komisyi zmianę, ażeby drugi ustęp tego paragrafu opiewał: „która posiada odpowiednie warunki (§. 36)".

Marszałek. Czy wobec tak skodyfikowanego wniosku referenta imieniem komisyi, p. Oleśnicki utrzymuje swój wniosek?

P. **Oleśnicki.** Ja widstupaju wid swoho wnesku.

Marszałek. Kto przyjmuje ustęp drugi §. 35. zmodyfikowany przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do §. 42. włącznie nikt nie zgłosił poprawki. Proszę p. sprawozdawcę odczytać te poragrafy.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 36.

C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacyi osób, które mogą być ustanowione myśliwymi.

d) Postanowienie ogólne.

§. 37.

Roczny czysty dochód, ewentualnie roczny czynsz dzierżawny z okręgu polowania spółki łowieckiej, jak również roczne wynagrodzenie za wykonywanie prawa polowania, enklawy (§. 8.) należy rozdzielić między posiadaczy gruntów, względnie członków spółki łowieckiej w stosunku do posiadanej przez nich przestrzeni gruntów.

§. 38.

Przeciwko uchwałom wydziału spółki łowieckiej co do sposobu użytkowania i dzierżawy służy członkom spółki w dniach 14 zażalenie do powiatowej Władzy politycznej.

§. 39.

Kontrola nad wykonaniem przepisu §§. 13—33. niniejszej ustawy należy do politycznej Władzy powiatowej, nie służy jej jednakże prawo znoszenia postanowień spółki łowieckiej i Wydziału spółki łowieckiej, o ile w ramach przepisów §§. 13—33. niniejszej ustawy powzięte zostały.

Postanowienia i zarządzenia Wydziału spółki łowieckiej, nieodpowiadające przepisom niniejszej ustawy, są nieważne. Władza polityczna ma z urzędu wkraczać w razie stwierdzenia naruszenia ustawy, a to bez względu na to, czy któ rakolwiek ze stron interesowanych domaga się tego, czy nie.

W razie naruszania ustaw przez Wydział spółki łowieckiej ma polityczna Władza powiatowa prawo Wydział spółki łowieckiej rozwiązać i do dni 30 polecić naczelnikowi gminy politycznej, w obrębie której dana spółka łowiecka istnieje, przeprowadzenie nowych wyborów Wydziału spółki łowieckiej.

Przez ten czas (od rozwiązania aż do wyboru nowego wydziału) obowiązki połączone z zarządem prawa polowania wykonuje rada gminna, która od rozwiązanego wydziału spółki łowieckiej odbiera rachunki i urzędowanie. Naczelnik gminy obowiązanym jest natychmiast po przeprowadzeniu wyboru wydziału spółki łowieckiej zdać powiatowej Władzy politycznej sprawozdanie z zarządu.

III. Przepisy policyi łowieckiej.

§. 40.

Uprawnieni do samoistnego polowania, dzierżawcy prawa polowania, zaś w okręgach, w których wykonanie prawa polowania powierzone jest uprawnionym zaprzysiężonym myśliwym, Wydział spółki łowieckiej winien najpóźniej w trzy miesięce po ogłoszeniu niniejszej ustawy ustanowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie i przedstawić ją do zatwierdzenia i zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej.

Uprawnieni do polowauia mogą sami objąć dozór nad polowaniem, o ile posiadają wymagane warunki.

Straż łowiecka w okręgach spółki łowieckiej nie może być liczniejszą niż jeden na każde 115 hektarów przestrzeni.

§. 41.

Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej, obowiązuje ustawa z 4. września 1892 (Dz. u. kr. Nr. 74).

§. 42.

Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka ma prawo podczas wykonywania swej służby nosic broń myśliwską.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, uważana będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84. Dz u. p.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 43.

Bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób urzędownie do tego upowa żnionych.

Kto wbrew temu zakazowi wstąpi ze strzelbą na obszar polowania poza drogami służącemi za publiczną komuni-

kacyę, winien jest na żądanie strażnika łowieckiego oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki ma natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Witos.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

W §. 51. w ustępie 3, który opiewa „Tylko wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wykopywanie i zabieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie dzików, niedźwiedzi, rysiów, żbików, kun, tchórzów łasic, chomików jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem“ powiedziane jest „zabijanie“, ale nigdzie ni jest powiedziane, czem. Zabijanie lisa czy dzika kijem jest rzeczą nieprawdopodobną, bo te osobniki na to nigdy czekać nie będą.

Dlatego byłbym za tem, aby było powiedziane: zabijanie bronią palną.

W ustępie 5-tym jest dalej powiedziane:

„Nadto z pomiędzy z wierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością“, a w §. 43. jest powiedziane, że „bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób, urzędownie do tego upoważnionych“.

Ponieważ postanowienia §., 51. stałyby się wobec takiego brzmienia tekstu iluzorycznemi, jeżeliby nikomu nie wolno było chodzić po tym okręgu polowania, dlatego do §. 43. pozwoliłem sobie postawić poprawkę, która się u Ekscelencyi Marszałka znajduje, a która opiewa:

Po słowach, do tego upoważnionych dodać

W razie większych szkód zrządzanych przez zwierzynę szkodliwą, winna władza polityczna wydawać pozwolenie na użycie broni palnej właścicielowi gruntu, celem wytępienia szkodników.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Hupka.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

P. Witos proponuje przyjęcie poprawki do §. 43.w konsenkwencyi do tych postanowień, które były w dotychczas obowiązującej ustawie. Muszę zwrócić uwagę na kardynalną różnicę, jaka zachodzi między tym projektem a dotychczasową ustawą. Różnica polega na tem, że podczas gdy dotychczas właściciel polowania jest obowiązany wynagrodzić szkodę przez dzikie zwierzęta wyrządzoną wtedy jeśli mu się udowodni, że je hoduje, lub ich nie tępi, to w tym projekcie poszła komisya administracyjna dalej, bo uznała nawet odpowiedzialność właściciela poza granice jego okręgu myśliwskiego na 500 m. od przestrzeni jego lasu; przyjęto zatem postanowienie tak daleko idące jakiego niema w żadnem ustawodawstwie. Wobec takiego postanowienia byłoby niekonsekwencyą wprowadzić postanowienie o wydanie certyfikatu. Jeśli dotychczas nie można było uzyskać wynagrodzenia szkody, musiało się dać rolnikowi możność bronienia się i dać mu certyfikat. Ale dawać mu teraz broń, skoro się płaci za szkodę, byłoby poprostu protegowaniem kłusownictwa, już zupełnie niczem nieuzasadnione. Dlatego muszę się sprzeciwić poprawce p. Witosa i proszę o przyjęcie tego paragrafu bez zmiany.

P. **Witos.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoka Izbo!

Jeżeli postawiłem tę poprawkę, to chodziło mi o to, ażeby takiego szkodnika, jakim jest lis, wolno było sprzątnąć, gdy się pojawi na podwórzu. W mojej n. p. gminie zabrał lis w jednym roku zwyż 1200 sztuk drobiu, a byłoby rzeczą bardzo przykrą, gdyby chłop nie miał tego moralnego zadośćuczynienia, żeby sobie na odchodnem puknął do tego lisa.

(*Wesołość.*)

Dlatego, jeśli się tu mówi, że wolno takie zwierzęta, które potrafią bardzo prędko uciekać, zabijać, a nie powiada, że je wolno zabijać bronią palną, wtenczas takie postanowienie staje się zupełnie iluzorycznem.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawaa p. **Skołyszewski**.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że przy zeszłorocznem sprawozdaniu komisyi administracyjnej interpretowałem to postanowienie w ten sposób, że na obejściu gospodarczem wolno każdemu nawet bronią palną ubić zwierzynę dziką.

Taka była interpretacya zeszłoroczna tego postanowienia. Nie mam jednakowoż obecnie upoważnienia od komisyi do oświadczenia się za tą poprawką, choć osobiście nie mogę jej nic zarzucić.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie wniosek komisyi, a potem dodatek p. Witosa. Kto przyjmuje §. 43. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Witosa, zechce powstać. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 36. Proszę o próbę przeciwną. (*Po chwili*). Jest głosów 47, zatem wniosek upadł.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 44.

W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami lub innymi, w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

Polować konno na polach obsianych i łąkach wolno tylko za zezwoleniem posiadacza gruntu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Sodomora** Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Sodomora.
P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Ja w interesi wsich rilnykiw muszu riszuczo sprotywyty sia druhomu ustupowy §, 44. projektowanoho zakona. Ne rozumiju, dlaczoho w tim paragrafi robyt sia wyimok dla nyw zasadżenych barabolamy, burakamy, kukuruzoju i inszymy w dałekych widstupach uprawnenymy zemiopłodamy, do kotrych piśla toho paragrafu wilno poluwaty kożdoho czasu bez dozwołu właśtytela. Toż koły my sadymo ti rostyny ridko, riadamy — to ciłkom ne na te, szczoby wilno buło kożdoho czasu doptaty po nych, ale na te, szczoby im daty potribnu skilkiśt' wyczyszczenoji, pulchnoji zemli, a jesły sia rozrosły, pozwołyty mysływomu doptaty a nawit konno jichaty po tych połach, to choczby nawit mysływyj ciłkom ne uszkodyw tych rostyn, to w kożdim razi zadoptanie toji puchkoji zemli pomiż nymy bude ne dobre diłaty na rozwij i płodowytiśt' tych rostyn.

A dalsze, ocinenie szkody, zapodijanoji mysływym w tych rostynach stane prostu nemożływym.

Dlatoho ja wnoszu, szczoby druhyj ustup §. 44. ciłkom opustyty.

Marszałek. P. Sodomora wniósł, by w §. 44. opuścić drugi ustęp. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie. Czy do tego paragrafu żąda jeszcze kto głosu?

P. **Korol**. Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Korol.
P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

§. 44. maje na ciły ochoronu właśtyteliw gruntiw pered szkodamy, jaki im czerez tych, kotri polujut budut naneseni. Paragraf toj w perszim ustupi wydaje zakaz, szczo „w czasi wid wesny aż do zakińczenia żnyw, ne wilno bez pozwołenia posidatela po polach zasijanych, abo zasadżenych ani poluwaty, ani psamy tropyty zwiryny i ptactwa — odnakoż niczo ne howoryt o tim, szczo maje sia dijaty na polach zasadżenych w oseny i zymi, koły zemla jeszcze ne zamerzła. W projekti subkomitetu buło postanowłenie, szczo w oseny i zymi, o skilko zemla jeszcze ne zamerzła, riwnoż ne wilno poluwaty.

Dlatoho ja pozwolu sobi wnesty poprawku do toho ustupu, imenno, szczoby na poczatku dodaty słowa: „w oseny i w zymi, o skilko zemla ne zamerzła“.

Marszałek. P. Korol postawił poprawkę do ustępu 1-go §. 44., a mianowicie, by dodać słowa: W jesieni i w zimie o ile ziemia nie zamarzła, tudzież“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Poprawka uzyskała poparcie. Czy żąda kto jeszcze głosu do tego §?

P. St. **Mycielski**. Proszę o głos.
Marszałek. P. St. Mycielski ma głos.
P. St. **Mycielski**. Wysoki Sejmie!

W §. 44. subkomitetu rzeczywiście znajdowały się wyrazy, wspomniane tu przez p. Korola i paragraf w tem brzmieniu został na subkomitecie przyjęty — następnie jednak kilku członków komitetu szerszego zwróciło uwagę na niestosowność tego przepisu i paragraf ten został zreasumowany i uchwalony w dzisiejszem brzmieniu. Komisya wychodziła z tego założenia, że brzmienie proponowane przez subkomitet może w bardzo częstych wypadkach uniemożliwić w zupełności wykonywanie prawa polowania, a musimy sobie raz powiedzieć, że komisya i Wys. Sejm stoi na stanowisku dwustronnej sprawiedliwości, by unikać z jednej strony szkód, względnie je wanagradzać, ale z drugiej strony, aby temu, który znaczne ponosi ofiary, umożliwić wykonywanie jego prawa. Jeżelibyśmy zostawili brzmienie subkomitetu, względnie przyjęli poprawkę p. Korola, to bardzo często mogłoby zajść to, że należałoby zastosować ustawę całkiem dokładnie, a więc nie możnaby polować w lecie, w jesieni, na zimę i na wiosnę — nie znam piątej pory roku, bo taby tylko pozostawała. Często zima u nas jest tak zmienną, że trudno jest dojść, czy ziemia jest dość zamarznięta i do jakiego stopnia — a zwracam uwagę i na to, że w zachodniej części kraju na gruntach piaszczystych, chodząc po polu, żadnej szkody się nie wyrządza. Dlatego komisya administracyjna ze względów zwykłej sprawiedliwości i dla umożliwienia wykonywania tej ustawy postanowiła pozostawić paragraf ten w tem brzmieniu, jak go tu mamy.

Również i poprawka p. Sodomory dąży do tego, by uniemożliwić w wielu wypadkach wykonywanie prawa polowania.

Komisya stała na stanowisku stałem, ażeby o ile możności dochody, jakie gmina ciągie z wydzierżawienia prawa polowania z roku na rok rosły a nie malały — a jeżeli w nowej ustawie umieszczać będziemy przepisy, które polowanie tak utrudnią, że stanie się ono niemożliwem, albo odejmiemy mu wszelkie łatwe strony do wykonywania, to nie dziwnego, że ta gałąź dochodów spadnie do minimum. P. Sodomora żąda, aby wyłączyć pola zasiane.

Na tem stanowisku jeśli staniemy i wyłączymy pola zasiane, to ja się zapytam, co pozostanie? Nie pozostanie nic, a wielkie obszary pozostaną wydzierżawione i olbrzymie dochody, jakie już są i w przyszłości wzrastać będą, upadną do minimum.

Z tych powodów proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała §. 44. przyjąć w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

P. **Korol**. Proszu o hołos.
Marszałek. Głos ma p. Korol.
P. **Koro**'. Wysokyj Sojme!

Ja duże ponymaju stanowysko grafa Mycielskoho jako odnoho z tych, kotri lubujut sia w sztuci polowania — ponymaju. szczo dla neho buło to duże newyhidne, jesłyby czas polowania buw ohranyczenyj; ałe zdajet sia meni, szczo sojm wydajuczyj zakon powynen maty riwnoż i interes chliboroba na wzhladi.

Pytaje sia gr. Mycielski koły bude możnu palowaty, jesły w liti ne wilno i na wesnu ne wilno.

Zdajet sia meni, szczo w oseny tylko czast' hruntiw jest zasijana i to ozymyneju, a wsi inszi sut wilni — otże naj tylko ne chodyt' po hruntach zasijanych ozymyneju, bo toj szkody nichto chłopu ne wynahorodyt. Chłop ne bude nawit znaty, chto jemu szkodu zrobyw, ne bude preciń sered zymy w morozi sydiw w poły, i ne bude pilnuwaw pole pered strilcem, kotromu sia schocze tohdy polowaty.

Tut' treba wziaty interes chliboroba w oboronu pered właśtytelem polowania, kotryj poluje dla pryjatnosty a chłop kotryj sije hrunt, żywyt sebe i rodynu. Ja dumaju, szczo Wysokyj Sojm ne prynese wełykoji sławy właśtytelam polowania, jesły ne pryjme sij poprawky, dlatoho proszu o jeji pryniatie, bo ona widpowidaje sprawedływosty.

Ja duże dywuju sia, szczo dostojnyj graf Mycielskij, kotryj w proczim je dla selan duże wzhladnyj i daje wynahorodżenie za szkody, jaki diczyna robyt — szczo wziaw sia oborony toho nesprawedływoho postanowłenia.

Ja proszu w interesi rilnykiw, szczoby Wysokyj Sojm tu poprawku pryniaw — ona ne prynese nijakoji szkody a ochoronyt selaństwo pered szkodamy, jaki z toho powodu maje.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy do §. 44. żąda kto jeszcze głosu? *(Nikt.)* Jeśli nikt, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.**

Wysoki Sejmie!

Snbkomitet uchwalił początkowo §. 44. w tem brzmieniu, jakie proponuje tu dla niego p. Korol. Jednakowoż pełna komisya administracyjna, pomimo sprzeciwienia się referenta i wszystkich posłów włościańskich, w tej stylizacyi §. 44 nie uuchwaliła, tylko pierwszy wiersz odnoszący się do pory jesiennej i zimowej wykreśliła.

Wskutek tego paragraf ten pozostał w tem brzmieniu, jakie obecnie komisya przedstawia. Również ustęp drugi o tyle został zmieniony, że ze względu na opuszczenie w ustępie pierwszym pory zimowej i jesiennej, opuszczono tu koniczynę, rzepak i łubień.

Ja osobiście oświadczam, że jestem tego samego zapatrywania co i p. Korol, nie mam jednakowoż upoważnienia od komisyi, co do przyjęcia tej poprawki.

Co się tyczy poprawki p. Sodomory, to oświadczam, że nawet osobiście jej się sprzeciwiam, ponieważ niema żadnych racyonalnych, rzeczowych podstaw. Jeżeli pola te zasadzone są ziemniakami i burakami to przez wykonywanie na nich prawa polowania żadnej szkody wyrządzić niepodobna — i gdyby te grunta były wyłączone, to wykonywanie prawa polowania byłoby zupełnie iluzoryczne i na niektóre rodzaje zwierzyny zupełnie niemożliwe.

O ile więc osobiście byłbym za poprawką p. Korola, gdyż jak powtarzam, upoważnienia komisyi w tej mierze nie mam, to o tyle nawet osobiście za wnioskiem p. Sodomory oświadczyć się nie mogę.

Marszałek. Do §. 44. postawione są 2 poprawki posła Korola a mianowicie by dodać słowa: w jesieni i w zimie o ile ziemia nie zamarznięta, tudzież" i p. Sodomory, z §. 44 zupełnie opuścić drugi ustęp od słów „z pod tego zakazu . . . . ziemiopłodami.

Będziemy głosowali ustępami. Podaję naprzód ustęp 1-szy §. 44 według wniosku komisyi.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Do tego samego ustępu postawiony jest dodatek p. Korola a mianowicie by dodać słowa: „w jesieni i w zimie o ile ziemia nie zamarznięta, tudzież".

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce powstać. *(Niepewność.)* Proszę o próbę przeciwną. *(Większość).* Wniosek upadł.

Przystępujemy do głosowania nad ustępem drugim, którego opuszczenia żądał we wniosku swoim p. Sodomora.

Kto przyjmuje ten ustęp zechce, rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Tem samem odpada głosowanie nad wnioskiem p. Sodomory.

Kto przyjmuje trzeci ustęp §. 44-go, zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty.

Wobec tego przyjęto cały paragraf w brzmieniu komisyi.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** *(czyta)*

§. 45.

W najbliższem otoczeniu tj. w odległości 100 metrów od zabudowań nie wolno tropić i ścigać zwierzyny, ani do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Nie wolno polować na gruntach, stanowiących cmentarze lub grobowce rodzinne.

Marszałek. Rozprawa otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sejme!

W §. 45 je skazane, szczo w najbłyzszim otoczeniu t. j. w widdaleniu 100 metriw od zabudowań ne wilno ślidyty i honyty zwiryny ani do nej strilaty. 100 metriw to troszeczki, za błyśko wid zabudowań zi wzhladu na samo nebezpeczeństwo, bo preciń strilba nese na bilsze jak 300 krokiw i kołyb ohorod buw zasadżenyj kukuruzeju abo wysokymy jakymy rosłynamy, a chtoby na 100 krokiw striływ, to może postriłyty abo i ubyty czołowika abo dytynu.

Koły zahlanemo do aktiw sudowych

w Halyczyni, to perekonajemo sia, szczo sudy ti karajut za strilanie z widdałenia 500 i 700 krokiw zi zhladu na nebezpeczeństwo własnosty, kotruby strił sej mih zapałyty.

Otże protiw żytiu raz se je nebezpeczne a druhyj raz protiw własnosty.

Koły tut stoimo i uchwalujemo zakon, to musymo sia dywyty na wsi storony.

Dla toho musymo se uwzhladnuty, szczo nebezpeczeństwo żytia i własnosty pry tim bude.

Otże ja wnis poprawku, szczoby w 1-szym ustupi § 45 zamist widdałenia 100 m. buło skazane 300 m. wid budynkiw.

Jabym piszow dalsze i do 1000 m. ałe że ja wydżu, szczo w tim razi ne perejszłoby moje wnesenie, to posunu sia do możływoho widdałenia jak strilba nese, se jest do 300 m.

Ustyp 2-toho samoho paragrafu zwuczyt.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Pytaju sia paniw, zwidky my na Podilu woźmemo derewa, szczoby horody ohorodyty. Kołybyste pryjszły do nas na Podile, tobyśte wydiły, szczo jak rosadu sijemo, to ohorodżujemo jeju sołomoju.

Se znaczyt, że w takim razi bude chodyw sobi swobidno włastytel czy arendar polowania po naszych horodach polowaty, bo jeho sej paragraf ne bude zowsim obowiazuwaty.

Dla toho tut taksamo do ustupu 2 § 45 ja stawlaju poprawku, szczoby w nim słowa „jeżeli te są ogrodzone“ aż do kincia opustyty.

Zwernu uwuhu Paniw, szczo jesły my tych poślidnych riczeń ne opustymo, to ja spodiwaju sia wełykoho zawuroszenia, bo chłopy budut rozumity, szczo na horodi ne wilno polowaty.

Bo jesły pry wymirjuwaniu podatku horody sut oznaczeni na 100 m. (ja sam maju horod, kotryj majże na piw kilom. je oznaczenyj jako horod) tody bude kolizja zachodyła.

Ja boju sia duże, czy kotryj z tych amatoriw polowania ne distawby jakoju luśneju po hołowi abo pid nohy, bo nasz chłop jak pryjde w rozpuku, chotiaj win je duże terpeływyj i poczuje strił, abo psy błyśko honiaczi koło jeho chaty, abo po horodi, to ne znaju, czy toj pan ne bude utikaw zi strilboju.

Szczoby omynuty ti krywdy selan i procesiw, to izwołte, Panowe prystaty na tuju moju poprawku.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Witos**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Ja w moich żądaniach będę skromniejszy od p. Starucha. Mianowicie stawiam poprawkę, ażeby w ustępie 1 §. 45. zamiast „w odległości 100 m.“ było powiedziane: „w odległości 150 m.“

(**Głosy**. To mało).

Wychodzę z tego założenia, że nawet bardzo kiepska strzelba niesie więcej niż na 100 m., dlatego jeżeliby się trafił jaki zapalony myśliwy, to trafiłby do okna mego domu.

Dlatego stojąc na tem stanowisku, przyłączam się do wniosku p. Starucha i jeżeliby ten wniosek przeszedł, to w takim razie cofnąłbym swoją poprawkę.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechcę rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła.** Ze względu na bezpieczeństwo publiczne oświadczam się za poprawką p. Starucha. Dlatego proszę Wysokiej Izby, ażeby była łaskawa głosować za poprawką, w której zamiast odległości 100 m. zaproponowaną została odległość 300 m., bo to nie zaszkodzi myśliwemu, a uniknie się przez tę poprawkę wszelkich niebezpieczeństw. Więc apeluję do p. referenta, ażeby był łaskaw tę poprawkę przyjąć.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Nie jestem upoważniony do przyjęcia poprawki p. Starucha idącej tak daleko, że rzeczy-

wiście przez jej przyjęcie nie mogłoby być prawo polowania wykonywane po bardzo wielu okolicach.

Jest bowiem bardzo wiele wsi, w których chaty są porozrzucane, gdzie sposób budowania jest więcej fermowy. Więc gdybyśmy przyjęli odległość 300 m. od jednej chaty i drugich 300 m. od drugiej chaty, to powstałby przez to pas 600 metrowy, w którymby prawo polowania nie mogło być wykonywane.

Dalej żąda p. Staruch, żeby ustęp 2. ustępu zaczynający się od słów: „jeżeli te są ogrodzone..." aż do końca opuścić.

Więc wynikałoby z tego, że jeżeli coś jest ogrodem w pojęciu właściciela, a nie jest nim w pojęciu myśliwego, to w takim razie, jeżeli nawet ten ogród nie jest ogrodzony, nie wolno na nim polować. Z tego wyniknąćby mogły łatwo spory między uprawnionym do polowania a właścicielem ogrodu.

Natomiast przyznaję najzupełniej, że poprawka p. Witosa jest racyonalną, bo rzeczywiście nieraz broń myśliwska niesie dalej niż 100 m. Więc przy odległości 100 m. nie jest wykluczony wypadek postrzelenia. Dlatego oświadczając się przeciw poprawce p. Starucha, przyjmuję w imieniu komisyi poprawkę p. Witosa.

Marszałek. Są dwie poprawki. Jedna p. Witosa, która w tej chwili nie jest poprawką, gdyż została przez p. sprawozdawcę przyjęta, druga p. Starucha, która polega na tem, ażeby w ustępie 1. §. 45. zamiast cyfry „100 m." umieścić „300 m."

Następnie w drugiej poprawce żąda p. Staruch opuszczenia w 2. ustępie §. 45. słów: „jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone".

Poddam najpierw pod głosowanie cały paragraf według wniosków komisyi z poprawką p. Witosa, a z opuszczeniem słów, których opuszczenia żąda p. Staruch, jakoteż wszelkich odległości, co do których jest jego poprawka, ażeby zamiast „100 m." umieścić „300 m".

Kto przyjmuje cały §. 45. z temi ograniczeniami, jakie przed chwilą określiłem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Natomiast zechce Izba rozstrzygnąć kwestyę oddalenia.

Co do tego są dwa wnioski: Komisya proponuje 150 m. a wniosek p. Starucha 300 m. Ponieważ poprawka p. Starucha idzie cokolwiek dalej, przeto poddam najpierw poprawkę p. Starucha.

Kto przyjmuje tę popawkę, ażeby zamiast 150 umieścić cyfrę 300, zechce rękę podnieść.

(*Po chwili.*)

Jest głosów 38. Proszę o próbę przeciwną.

(*Po chwili.*)

Jest głosów 56. Poprawka upadła

Kto przyjmuje tę odległość według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następnie p. Staruch żąda opuszczenia w 2. ustępie §. 45 słów: „jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone".

Poddam przeto ten ustęp pod głosowanie, kto przyjmuje ten ustęp według wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest większość.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** *czyta*:

§. 46.

Zakazanem jest polować w niedzielę i święta uroczyste.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Krynicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Krynicki.

P. **Krynicki.** Paragraf 46. zwuczyt: „Zakazanem jest polować w niedzielę i święta uroczyste."

Poneże odnak u nas sut świata 2 obrjadiw se je polsky i rusky, to wskazane je, szczoby ne dopustyty do neporozuminia, dodaty jeszcze, szczo ne wilno polowaty w świata piśla obrjadu rymsko i greczesko-katołyckoho. Bo jeśmo wsi obowiazani szanowaty świata druhych, kotri w tim samym seli meszkajut.

Stawlaju otże poprawku, szczoby do §. 46. buły dodani słowa: „piśla obrjadu rymsko i greczesko-katołyckoho.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Poprawka jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Aby dać dowód, że w tej sprawie posłów ludowych nie powoduje jakaś chęć dokuczania myśliwym, ale rzeczywiste życzenia i potrzeby ludności i uchronienie jej przed krzywdami, na jakie jest narażona z powodu polowania, ja chociaż ksiądz, postawię poprawkę do § 46.

(Wykłynut Was.)

„Ne wykłynut".

Ja stoję na zasadzie ewangielicznej nienakładania na ludzi ciężarów, których Pan Bóg i kościół od nich nie żąda.

Otóż jakie jest prawo kanoniczne w tym względzie?

Jest tu obecny ks. prałat Pastor i zapewne zaraz będzie mówił; ale mi tego nie zaprzeczy, że w prawie kanonicznem wyraźnie stoi, że jest zakazane „venatio clamorosa" t. zn. polowanie hałaśliwe z nagonką.

Ja nie mam prawa być ostrzejszym, jak jest kościół sam i dlatego nie jestem za tem, ażeby w tym paragrafie posuwać się do surowości nie kościelnej, ale klerykalnej, bo to różnica wielka.

Dlatego ja zupełnie w myśl ustawy kościelnej żądam, najpierw aby dodać słowa: „polowanie z nagonką", co będzie odpowiadać kanonicznemu wyrazowi: „venatio clamorosa", a po drugie żądałbym jeszcze, ażeby także iść w myśl przepisów kościelnych, bo tu widzę, że jeszcze są ludzie, którzy są plus pape que la Pape.

Ja tylko chcę być takim katolikiem jak papież i to zdaje mi się wystarczy i dlatego dodaję, żeby było powiedziane: „w niedziele i święta uroczyste obu obrządków, przed południem".

Ale jest rzeczą niezaprzeczoną, że popołudniu i Kościół polowania za żaden grzech, za złamanie święta nie uznaje, tylko mówi o: venatio clamorosa, któraby rzeczywiście była połączona z pewnem zgorszeniem.

Przewiduję już i słyszałem zarzuty, że to jest tylko na dobro urzędników i spółek myśliwskich.

Ja szczególnej sympatyi do niektórych naszych urzędników nie czuję, ale jestem przecie za tem, żeby oni sobie już popołudniu w niedzielę polowali.

Powiedziane było, że oni sobie i tak wezmą urlop i będą polować w dnie powszednie. Otóż to jest to, czego ja chcę uniknąć.

Nasi urzędnicy chociażby tylko w niedziele sobie pozwalali a cały tydzień pracowali, to i tak zaległości jest bez końca.

(*Wesołość.*)

Idzie to nieraz bardzo żółwim krokiem, choć i nie idą na polowanie. Zastrzegam się, że nie mówię tu o wszystkich urzędnikach, ale są urzędnicy, którzy w czasie urzędowania bawią się polityką, czytając gazety i t. d. i tak czasu dość stracą i dlatego nieraz chłop w urzędzie czekać musi godzinami.

Gdyby tak szło ściśle, to nasze wszystkie spółki myśliwskie urzędnicze nie mogąc w niedziele polować, brałyby sobie urlop i chłop czekałby w urzędzie na panów urzędników, albo musiałby w inny dzień przychodzić.

Więc i z tego powodu jestem za tem, ażeby ten paragraf został w brzmieniu takiem, które odpowiada duchowi prawa kościelnego t. j. żeby brzmiał: „Zakazanem jest polować z nagonką w niedziele i święta uroczyste obu obrządków do godziny 12-tej.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Choć nie znam się tyle ani na dogmatach kościelnych, jak p. ks. Stojałowski, ani tylu przysłów łacińskich nie rozumiem, jednak przeciw jego poprawce muszę się oświadczyć, bo jeśli już mamy niedzielę święcić, to już całą, a także z tej przyczyny, że na niedzielę przychodziliby z miasta na polowanie itp. osobistości,

(*Wesołość*).

otóż trudnoby było dochodzić szkód na tych panach, a prócz tego weszlibyśmy z nimi w konflikt, bo gdybym takiego pana spotkał na moim gruncie i nie bardzo łaskawie się z nim obszedł, to ten np. pan sędzia nazajutrz w swojem biurze także tegoby mi nie podarował.

(*Wesołość*).

Z tych powodów jestem za tem, aby pozostawić ten paragraf tak, jak wyszedł z komisyi.

(*Brawa*).

P. **Jedynak**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Pastor**. Ja już przedtem zgłosiłem się do głosu, proszę bardzo.

P. **Jedynak**. Zdziwiło mnie niepomiernie przemówienie p. ks. Stojałowskiego a to dlatego, że jako ksiądz katolicki

(P. **Stojałowski**. Ale nie klerykał!) właśnie nie powinien takiej poprawki stawiać.

Zabolało mnie niezmiernie, że powołuje się zupełnie na prawo kanoniczne w tych sprawach.

W interesie ludu leży przedewszystkiem, ażeby ten chłop po całotygodniowej pracy miał rzeczywiście spoczynek w niedzielę, ażeby koło jego domu mu nie strzelano ani nie tłuczono się.

Gdyby p. ks. Stojałowski stanął wobec swych wyborców i powiedział im, że wolno w niedzielę popołudniu polować, wiem, że spotkałby się z ogromnem oburzeniem włościaństwa.

(**Głos**. Nawet w Białej. — P. ks. **Stojałowski**. Wcale nie).

Dlatego ubodło mnie, że tego rodzaju poprawkę mógł postawić i dlatego ja przyłączam się do wniosku komisyi.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. **Pastor**. Wysoki Sejmie!

Zupełnie nie przeczę, że to co powiedział p. ks. Stojałowski, odpowiada prawu kanonicznemu.

(P. ks. **Stojałowski**. Sufficit).

Przepraszam, nie. Jest zakazana venatio clamorosa.

To jest zakazane, lecz kościół nie chciał nakładać nadto wielkich ciężarów.

Ale jest inna rzecz, że to nie jest rolą księdza, ażeby on jeszcze to, co komisya tu ustanowiła,

(P. **Stojałowski**. Proszę o głos).

a co idzie dalej, ażeby on to ścieśniał.

Inna rzecz, gdyby kto ze świeckich taki wniosek postawił, to ja też nie sprzeciwiłbym się, nie przeczę temu, ale przecież p. Stojałowski wiedział doskonale, że kościół urguje święcenie świąt i nakazuje jak najlepiej święcić, więc zdaje mi się, że to nie była rola ks. Stojałowskiego i prawdziwie zawstydzili go tutaj włościanie pod tym względem.

Jest pewnem jedno, że jak się na takie polowanie zjeżdżą sąsiedzi, musi się pewne przygotowania przedtem robić i święcenie niedzieli musi na tem cierpieć.

Jeżeli tedy komisya poszła dalej, to nie jest rolą kapłana katolickiego, ażeby to ścieśniać.

Marszałek. Zapisanym jest do głosu jeszcze ks. Stojałowski. Sekretarz p. Urbański zgłosił jednak u mnie wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wystarcza mi najkompletniej to, że p. ks. Pastor mimo swego ferworu musiał przyznać, że tak stoi w prawie kanonicznem.

Już powiedziałem i powtarzam, że nigdy nie chcę być więcej cesarskim jak cesarz i więcej katolicki jak papież i dlatego tej zasady na każdem miejscu i wszędzie bronić muszę, a zastrzegam się kategorycznie, ażeby ks. Pastor miał prawo osądzać, co się z rolą księdza zgadza lub nie zgadza.

Zdaje mi się, że najlepiej zgadza się z rolą księdza to, ażeby bronił sprawiedliwości i wiernego przestrzegania ustaw kościelnych a uważam za najszkodliwsze właśnie to, że księża do praw kościelnych dodają rozmaite dodatki, które tylko słusznie odstraszają od chrześcijaństwa i kościoła.

(*Brawa*).

(**Głosy**. Tak jest).

Przyznaję, że kościołowi zależy na tem, ażeby jak najściślej zachowywano święta.

Ale proszę Panów, polowanie w każdym razie jest rozrywką, którą ja uważam za szlachetniejszą aniżeli rozmaite rozrywki, które się poza polowaniem dzieją i dlatego sto razy wolę, że myśliwi pójdą popołudniu w niedzielę na polowanie.

Ja wiem, że są i tacy proboszczowie, których ja także lubię, że w niedzielę po południu jak się z nieszporami upora umęczony, o godzinie 4tej idzie sobie puknąć.

(*Wesołość.*)

Sądzę, że to jest daleko szlachetniejsza rozrywka aniżeli rozrywka tych księży, którzy o godzinie czwartej popołudniu idą sobie na brydż albo na ferbla i siedzą tam do 12tej w nocy.

Skończyłem.

Marszałek. Są dwie poprawki: p. ks. Stojałowskiego i p. Krynickiego.

Kto popiera poprawkę p. ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Poprawka p. Krynickiego została potem poprawioną i opiewa następująco: „obrządku rzymsko-katolickiego i obrządku grecko-katolickiego w danej miejscowości zachowywanego“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*).

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Zwrócić muszę uwagę Panów, że w ustawach łowieckich innych krajów koronnych również na wskróś katolickich nigdzie nie ma postanowienia takiego jak to, które tu w §. 46 ma być zawarte, że w niedzielę i święta bezwarunkowo nie wolno jest polować.

Wprost przeciwnie, w ustawach tamtych krajów koronnych począwszy od Bukowiny, idąc od wchodu a skończywszy na Vorarlbergu, idąc na zachód, jest postanowienie, że od godziny 12-tej w niedzielę i święta wolno jest polować.

A nawet niektóre ustawy łowieckie idą tak daleko, że nie powiadają, że bez nagonki tylko wolno jest polować.

W tym wypadku były zdania w komisyi administracyjnej podzielone. Jedni byli za tem, aby wolno było z ograniczeniem, że bez nagonki i z ograniczeniem, że od 12. godziny polować, a inni byli zapatrywania, żeby w ogóle było wolno polować.

Był mniej więcej ten sam obraz, jak zeszłego roku przy głosowaniu w pełnej Izbie.

Ja osobiście muszę się oświadczyć za poprawką p. ks. Stojałowskiego, ja w wykonywaniu prawa polowania w niedzielę i święta uroczyste od godziny 12. nie widzę żadnej obrazy religii, tem bardziej, że jak protokoły stenograficzne obrad nad ustawą łowiecką w innych krajach udowadniają, ani jeden biskup w tej sprawie w żadnym ze Sejmów austryackich w tym duchu nie wystąpił, chociaż mają tam prawo zasiadania.

Więc w tym wypadku widocznie zapatrywanie kleru w tych krajach koronnych jest takie, że to nie jest obrazą religii, jeżeli kto w niedziele i święta bez nagonki od godziny 12 poluje.

Oświadczam jednak, że komisya administracyjna w większości była za utrzymaniem postanowienia, które już od r. 1897 to znaczy od dawniejszej ustawy łowieckiej aż do dziś obowiązuje. Natomiast co do ograniczenie p. Krynickiego, muszę się sprzeciwić.

Co się tyczy wniosku p. Krynickiego, muszę oświadczyć, że się samo przez się rozumie, że święta uroczyste odnoszą się do tej miejscowości, w której prawo polowania ma być wykonywane. Inaczej rozumieć nie można. Święto uroczyste nie jest świętem uprawnionego do polowania, tylko świętem tej ludności, która w danym okręgu polowania mieszka.

W ten sposób rozumiała komisya administracyjna i dlatego ja zupełnie zrozumiałem intencyę p. Krynickiego i jego poprawki w tym wypadku przyjąć nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje §. 46., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Teraz podam do głosowania dodatek ks. Stojałowskiego, a mianowicie słowa „do godziny 12“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Za tem było głosów dziewięć. Wniosek upadł.

Następnie dodatek p. Krynickiego „obrządku rzymsko-katolickiego i obrządku grecko-katolickiego w danej miejscowości zachowywanego“. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 47.

Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, tudzież za-

kładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 47., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

§. 48.

Uprawnionemu do polowania i jego służbie łowieckiej wolno w odległości niebliższej niż 300 metrów od zabudowań gospodarskich i 30 metrów od drogi publicznej zabijać obce koty i psy samopas włóczące się po polach lub lesie.

Psów noszących kagańce nie wolno zabijać.

P. Tymoteusz **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

§. 48. tu w zakoni nowym proponowanyj je wymirenyj w perszoj miri protyw nam hospodariam a imenno zwuczyt win tak, szczo uprawnenonu i jeho służbi wilno w widdałeniu nebłyższim jak 300 metriw wid zabudowań hospodarskich i 30 metriw wid dorih publycznych zabywaty psy i koty samopas iduczi po polach i lisach.

Moji Panowe! My znajemo i kożdyj z Was to pryznaśt', szczo pes i kit pry hospodarstwi sut' nadzwyczajno pożytoczni.

Koły my woźmemo, szczo na 300 metriw wid zabudowań wilno bude zabywaty psy chodiaczi samopas, to pryjde do toho, szczo my ani odnoho psa ne budemo maty, bo jakżeż można, szczoby pes maw tilky 300 metriw wilnosty, koły waszi lisy i zajaci majut wilnist' aż do ohorodu i strychu, hde lis zjist kurku — czomu ne oznaczyte hranyć dla toho lisa i zajacia.

Tak jak ne można oznaczyty hranyć dla lisa i zajacia, taksamo ne można wyznaczyty hranyci i dla psa, chyba szobyśmo psa zawsehda trymały na uwiazi.

Proszu sobi peredstawyty, jaku korist' nam pes prynosyt w hospodarstwi. W poślidnych czasach — jak znajete — myszy w kraju buły taki, szczo ponyszczyły ciły naszi zasiwy.

A kit — kit je dla hospodarstwa perszorjadnym zwirjatom — namby myszy wołosi poobidały, słyby kota ne buło!

Pes radby sobi wyjty i bilsze jak 300 metriw wid zabudowań a 30 metriw wid dorohy. Hospodar wertaje z pola, pes wybeże 31 metriw wid dorohy protyw hospodarowy i psa ubjut.

Chto maje prawo osudyty, czy pes ide samopas czy ni?

Służba — a ta służba zawsze wyda smert' psowy.

Je seło Rossochowaciec, de didycz Jankowskij wystrylaw wsi psy. Nawit buły wypadky, de toj bidnyj pes utik z hospodarstwa i schowaw sia pid firu, i tam zistaw ubytyj a firman pokaliczenyj. Didycz w sudi zistaw uwilnenyj, bo chłop ne mih udowodnyty, szczo toj pes buw jeho. Pes musywby kartku na szyji nosyty, do koho należyt, tak jak teper firy majut tabłyczky.

Pastuch jak ide na nicz z kińmy w połe — majemo zapysane w knyżkach, de persze wowky sia wołoczyły — de pes oboronyw konia pered wowkom.

Złodij chotiw konia sputanoho na żelizny puta wkrasty, to pes kynuw sia na neho i uratowaw konia.

Takych storożiw choczemo skazaty na smert' i dajemo im konstytucju na 30 metriw wid dorohy a zwiryna dla zabawy pańskoj hranyć nemaje!

Hospodar wybih w połe, pes wybih za nym — i ubjut jeho, bo buło poza 31 metriw wid dorohy. Jabym chotiw wydity, jakby ja tak ubyw psa, kotryj za didyczom wybih, szczoby buło? Toj didycz zlizby z firy i meneby zabyw.

Pes je duże pożytocznyj dla hospodarstwa, dlatoho ja w perszim punkti proponuju ne 300 ale 500 metriw; dajmo trochu bilszu konstytucju dla toho psa i kota! tak wełyku dajete autonomju zajaciam i lisam, szczo nawit jak pryjdut' do chłopa i zroblat jemu szkodu, to chłopu ne wilno zastriłyty.

Szczo do kota prosywbym ciłkom wypustyty tiji postanowy. Kit nikoły ne ide w połe dałeko; koły czasom sia zabłukaje za dałeko wid chaty — szczoby jeho ne ubywaty — bo kit je tupytelem myszej, kotri w poślidnych czasach buły

welykim neszczastiem naszoho kraju. Meni takoż zabyły kota — ja buwbym daw 10 guldeniw, szczoby meni kota ne zabyły.

Jak nema kota, to myszy zjidiat wsio hospodarowy.

Paragraf toj wymirenyj protyw naszym interesam hospodarskym niby dla ochorony polowania. — Szczo kit może złapaty! Ptacha na świżym powitri ne złapyt, bo ptach jemu uticze a hrubszoj zwiryny takoż ne złapyt.

Dlatoho proszu toje słowo „kot“ cilkom wypustyty.

Szczo do druhoho — psa — prosywbym pryniaty 500 metriw — ne 300 wid zabudowań a 50 ne 30 wid dorohy — szczoby toho psa, jesły widbiże wid firy, mih hospodar zakłykaty.

Szczo do psiw, kotri chodiat samopas, pozwolu sobi nowyj ustup dodaty: bo szczo do toho „samopas“ łowci wydawałyby wyrik i kożdyj pes buwby na smert' skazanyj, sły tilky perestupyt hranyciu.

Do §. 48 za perszym ustupom ja proponuju ślidujuczyj ustup:

Jako samopas wołoczaczi sia psy ne możut' buty uważani psy znachodiaczi sia na polu abo koło dorohy w takim widdaleniu wid właśtytela, wzhladno ynszoji osoby, kotrij towaryszyły, szczo ta osoba może z danoho miścia buty wizwana o prykłykanie psa do sebe.

To ne bude wykluczno dla nas, ale i dla was, bo dwory takoż psy trymajut. Psy hospodarski ne litajut za zwirynoju, ja mawjem takoho psa, kotryj za zajaciom ne litaw, tilky myśliwski psy litajut za zwirynoju. Timbyśte nam welyku szkodu wyrjadyły i nepryjemnist! Bułyby takoż procesy z toho!

Dlatoho proszu o pryniatie toj poprawky.

Jabym postawyw 500 metriw, ałebyśte skazały, szczo Staruch za daleko ide, ja chotiwbym łysze dla psa i kota cilkowytu konstytucju.

Kit boit sia zwiryny, zajacia, jastruba. Jesły sia zabłukaje, mało koły do domu wertaje, abo jeho jastrub zabje, abo łys złapyt, abo insze zwirja miasoistne.

Dla kota prosywbym taku konstytucju zasnowaty, jak dla zajaciw, łysiw.

Szczo do psiw „samopas“ iduczych, ja prosywbym wstawyty ustup: „Kiedy właściciel się znajduje w bliskości albo osoba, którąby myśliwy mógł zawezwać do zawołania psa“. Toj ustup widdawby nam welyku prysłuhu, ałe chocz ciłyj zakon ne je po mysły chłopiw, chocz dribno ułekszywby naszi szkody — dlatoho proszu o pryniatie mojeji poprawky.

Marszałek. Podam do poparcia poprawki p. Starucha. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. Są dostatecznie poparte.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Z wielkiem zdziwieniem wysłuchałem proponowanych zmian tego paragrafu przez p. Starucha i rzeczywiście zdawałoby się, że chce doprowadzić do tego, ażeby możliwe większe dochody ludności wiejskiej znieść, bo na każdym kroku i przy każdej sposobności proponował tego rodzaju zmiany, które muszą się przyczynić do obniżenia i wartości polowania i dochodu, któryby gmina mogła mieć — z jednej strony za dzierżawę polowania, które bez zwierzyny traci na swej wartości, z drugiej strony za szkody, które — gdyby ta zwierzyna była, miałaby także odpowiedni dochód.

Proszę Panów, żeby pies i kot były tak niewinnemi zwierzętami i jakoby nie robiły żadnej szkody w zwierzostanie, to muszę uważać za legendę. Być może, że p. p. Staruch mieszka w jakiejś szczęśliwej okolicy, gdzie są takie spokojne psy i koty, o ile ja zaś znam stosunki, to muszę powiedzieć wprost przeciwnie. Dlatego propozycyę komisyi 300 metrów i 30 metrów uważam za zupełnie odpowiednie oddalenie, w któremby nie wolno było tych szkodników zwierzostanu strzelać, podnoszenie zaś tego oddalenia jest wedle mego zdania niemożliwe.

Dlatego ja nie mogąc się zgodzić na zapatrywanie p. Starucha i na jego propozycye sądzę, że dobrze zrobimy, jeżeli głosować będziemy za propozycyą komisyi.

Marszałek. Do głosu zapisony p. Styła, udzielam mu głosu.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Gdyby chodziło o to, czy koty są zwierzętami w gospodarstwie pożytecznemi i czy niszczą myszy, toby nie trzeba wcale ich brać w obronę.

Wiadomo Wysokiemu Sejmowi, że przed kilku laty Wysoka Izba stawiała do budżetu krajowego dość pokaźną sumę na tzw. trutkę na tępienie myszy.

I co się pokazało?

Oto że na tych trutkach myszy znakomicie się chowały,

(*Wesołość.*)

że te zarazki były dla nich po prostu pożywną paszą.

(*Ponowna wesołość.*)

Jeżeli nie mamy nic przeciwko tym szkodnikom tak niebezpiecznym dla rolnictwa, to dlaczegoż mamy występować tak ostro przeciwko zwierzętom tak pożytecznym jak kot.

Kotów w tępieniu myszy nic zastąpić nie potrafi, i dlatego proszę Panów, byłbym zdania, że nie należy tak niemiłosiernie postępować z kotami i pozostawiać im tak małą przestrzeń od domów.

Nawet przestrzeń proponowana przez p. Starucha wydaje się za małą, jabym powiedział nie 30 metrów, ale co najmniej 300 metrów, bo kot choć na taką odległość oddali się z domu, to on tam nie znajdzie nic takiego, czemby mógł myśliwemu szkodę przynieść.

Ja nie widziałem jeszcze kota, któryby złapał zająca.

Popieram tedy poprawkę p. Starucha a wolałbym, aby Wysoka Izba przyjęła moją poprawkę nie „30 metrów“ ale „300 metrów“ pozostawić wolnych dla kota.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba.*) Jest dostatecznie poparta

P. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Do głosu są jeszcze zapisani pp. Hupka, Staruch, Jedynak i Sandulak.

Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka.** Wysoka Izbo!

P. Staruch w swojej poprawce żąda 500 metrów od zabudowań a 50 metrów od drogi.

Ja muszę stanowczo odradzać Wysokiej Izbie przyjęcie poprawki p. Starucha a nadto zwracam uwagę na dodatkową poprawkę p. Starucha, a to z tego powodu, ponieważ w praktyce ta praktyka byłaby niewykonalna a nadto jest dość niezrozumiała.

Jeżeli p. Marszałek pozwoli, przeczytam ten dodatek

(*czyta*)

„Jako samopas włóczące się psy nie mogą być uważane psy znajdujące się na polu lub koło drogi w takiej odległości od właściciela, względnie innej osoby, której towarzyszą, iż ta osoba może z danego miejsca być wezwana o przywołanie psa do siebie“.

Muszę się przyznać, że z tego nic a nic nie rozumiem. Oilebym się jednak mógł domyśleć, o co tu chodzi, to jeszcze nasuwają się w praktyce takie wątpliwości, które byłyby nie do zwalczenia.

Najpierw jak ten myśliwy ma poznać z oddalenia 300 metrów, kto jest właścicielem tego psa, a po tem, gdyby nawet poznał właściciela, w jaki sposób ma mu dać znać, aby sobie tego psa zabrał. Muszę bowiem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że nie każdy ma głos tak donośny jak p. Staruch,

(*Wesołość.*)

a są ludzie, których głos nie jest dosłyszalny nawet na 50 metrów. P. Staruch mógłby być słyszany nawet na odległość 500 metrów. ale nie każdy ma głos tak donośny.

Dlatego sądzę, że przyjmowanie do ustawy takich postanowień, których wykonanie byłoby zależnem od donośności organu myśliwego, lub od jasnowidzenia, aby ktoś z ducha świętego wiedział, kto jest właścicielem psa, jest niedopuszczalne.

Co się zaś tyczy uwag p. Styły, to być może, że p Styła jako niemyśliwy i jako nie mający z tem nic do czynienia, widzi w kocie tylko przyjaciela gospodarstwa, który tępi myszy w domu. P. Styła może nie wie, że kot zjada zające i ptaszki i to nietylko śpiewające, ale zjada także jaja i wszystko co mu się tylko nawinie.

Ja twierdzę, że ten kot, który myszkuje po polu ten stanowczo za myszami nie chodzi, dla niego istnieją inne daleko smaczniejsze rzeczy a myszy zjada tylko z konieczności.

Dlatego muszę obstawać za tem, aby Wysoki Sejm przyjął § 48 w myśl propozycyi komisyi, która i tak poszła bardzo daleko w porównaniu z ustawą dotąd obowiązującą i proszę o przyjęcie tego paragrafu w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Głos ma p. Tym. Staruch.

P. **Staruch** Tym. Wysoka Pałato!

P. gr. Stadnickij jest mniinia zrobyt szkodu tym, kotri budut mały prawo polowania.

Ja muszu na se widpowisty, szczo tak ne jest, szczo żadnoji szkody ne budut mały ti, kotri majut prawo polowania czerez toje, jesły wilno bude psowy widdałyty sia wid domu misto na 300 na 500 metriw. To moji Panowe nijakoji szkody ne prynese.

P. graf Stadnickij każe, szczo nawit włastyteli polowania budut mały bilszu szkodu, bo czastijsze bude sia wid nych żadaty widszkodowań.

Moi Punowe, ja im toti widszkodowania daruju, a naj bude wilno momu psowy wyjty poza chatynu.

Tak samo i kit.

P. Hupka każe, szczo mojeji dodatkowoji poprawky ne rozumije. Toj ustup je ciłkom jasnyj i zrozumiłyj, bo tam stoit ciłkom wyrazno, szczo psa ne można uważaty za samopas chodiaczoho, jesły w pobłyżu jest włastytel toho psa abo druha osoba, kotru można zakłykaty, szczoby sobi psa wziała na ruky abo uwiazała do wozu.

P. Hupka duże dobre rozumije moju hadku, ałe i ja rozumiju p. Hupku i znaju, o szczo sia jemu rozchodyt.

Jemu rochodyt sia, szczoby maw jak najbilsze zwiryny i szczoby mih psa, jesły wid włastytela widbiże, mih zaraz ubywaty.

Ja p. Hupci skażu, jesłyby p. Hupka buw włastytelem psa a jeho pes widbih wid neho 40 metriw, to jaby na neho zakłykaw: „Pane Hupka woźmit sobi psa i prywiażit do firy“.

To jest ciłkom zrozumiłe, tut rozchodyt sia meni łysz o toje, szczoby toj włastytel prawa polowania ne mih wydawaty wyroku smerty na kożdoho psa, jesły koło neho znachodyt sia włastytel.

Jeszcze raz proszu o pryniatie mojeji poprawky.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak.** Wysoka Izbo!

Ja całem sercem muszę się przyłączyć do poprawki p. Starucha.

Ludność włościańska bowiem jest bardzo często oburzona na tego rodzaju postępowanie pp myśliwych, że bardzo często zabijają najlepsze psy gospodarskie,

Zdarzyć się może, że pies umknie z uwięzi i jak ma to nieszczęście, że pobiegnie ponad 300 metrów i zjawi się myśliwy, to wyrok śmierci na psa jest już wydany, chociażby to był pies dla gospodarstwa bardzo pożyteczny.

Ja jeszcze w gminie naszej nigdy nie doświadczyłem, aby pies gospodarski zdolny był do chwytania zajęcy.

Proszę Panów, przyjęcie takiej granicy, jaką proponuje komisya, byłoby wielką krzywdą dla chłopów. Jeżeli się tę granicę rozszerzy, to na tem prawo polowania nie ucierpi, ani też dzierżawcy prawa polowania nie poniosą żadnej szkody.

Dlatego sądzę, że Panowie z prawicy powinni przychylić się do tej naszej poprawki, gdyż jest to żądanie naszej ludności wiejskiej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak** Wysoka Pałato!

My tut zastupnyky naroda tratymo dorohyj czas opłaczenyj krowawym zaribkom naszoho naselenia, szczoby zastanowlaty sia, czy tii dwi skotyny pes i kit sut pożytoczni czy ni. A ne zastanowlajemo sia nad tim, syła to szkody robyt ludiam toj wełykyj zwir, toj wowk abo toj medwid.

Proszu Paniw, ja jeszcze nikoły ne baczyw, szczoby toj hospodarskyj pes złapaw zajacia i prynis do chaty i szczoby gazda toho zajacia zjiw.

I pewno nichto toho ne wydiw.

Ałe wże baczyłyśmo, jak dyka zwiryna zabrała gazdi wiwciu abo telatko.

A ne zabuwajmo Panowe, szczo nasz kit jest odynem zwirjem, kotre nyszczyt myszy po polach i szczo żadna trutyna ne wsyli myszy tak wynyszczyty jak własne kit. Budte Panowe pereko-

nani, szczo wsi koty razom ne zroblat takoji szkody w zwiryni, jak oden wowk abo medwid w hosdodarstwi gazdy.

Budte perekonani: pańskyj pes borsze złowyt zajacia, a chłopskyj pes pryzwyczajenyj za bezrohamy chodyty i hospodara pered złodijamy osterihaty. Otże ja popyraju wnesok p. Starucha, szczoby tym dwom zwirjatkam daty spokij, bo narid toho ne sterpyt, szczoby sia złodiji rozmnożyły.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**: Oświadczyć muszę, że od komisyi administracyjnej nie mam upoważnienia do przyjęcia jakichkolwiekbądź poprawek.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie §. 48 z opuszczeniem cyfr oznaczających odległości oraz słowa „koty“

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następnie jest poprawka co do odległości, według wniosku p. Starucha miałoby się wstawić zamiast cyfry 300 — 500, a zamiast cyfry 30 — 50.

Podam naprzód do głosowanie odległość według poprawki p. Starucha.

Kto jest za tą poprawką, zechce powstać.

(*Po obliczeniu.*)

Jest 39 głosów „za“. Proszę o próbę przeciwną. Jest 46 głosów „przeciw“. Poprawka upadła.

Kto przyjmuje cyfry odległości proponowane przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Podam teraz do głosowania słowo „koty“. Kto oświadcza się za tem, żeby zatrzymać „koty“ według wniosku komitsyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jes. większość. Koty przyjęte.

Teraz jest jeszcze dodatek proponowany przez p. Starucha jako osobny ustęp. Dodatek ten został tu odczytany.

Podam go do głosowania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. Jest mniejszość. Dodatek upadł.

Ponieważ do §§. 49 i 50 nikt nie zgłosił poprawek, proszę p. sprawozdawcę odczytać je łącznie.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** *czyta*:

§. 49.

Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

W razie stwierdzonego zaniedbania tego obowiązku, powiatowa władza polityczna zarządzi po poprzedniem upomnieniu tępienie wymienionej zwierzyny na koszt uprawnionych do polowania przez ustanowione ze swego ramienia osoby.

Władza ta może również w takim wypadku dzierżawę polowania spółki łowieckiej za rozwiązaną uznać (§. 29.) względnie przedłożyć c. k. Namiestnictwu wniosek o zarządzenie zmiany osoby myśliwego. (§. 35).

Wykazane koszta nadzoru i tępienia wyżej wymienionej zwierzyny ściągnie polityczna władza powiatowa w drodze egzekucyi politycznej.

§. 50.

Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się tychże na zewnątrz.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 51.

Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w §. 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokoły, (z wyjątkiem pustułki wieżowej, pustułeczki i kopczyka), białozór, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, gołębiarz, krogulec, błotniaki (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puhacz, dzierzba, sroka, kruk, gawron, rybołów rzeczny, birkut bielik, (łomignot), zimorodek, wróbel domowy, orzechówka, sojka, kawka, czarnowron, wrona

gąska dzierzba, czapla purpurowa, czapla bączek, czapla bąk, czapla ślepowron, tracze, kormorany, rybitwy i nury.

Tępienie wymienionej zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem uprawnionych do wykonania polowania i ustanowionych przez nich strażników łowieckich.

Tylko wybieranie jaj wymienionych wyżej ptatów szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wykopywanie i zabieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie dzików, niedźwiedzi, rysiów, żbików, kun, tchurzów, łasic, chomików jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem.

Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołowstwa służą dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołowstwie na wodach śródziemnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Do ustupu 3-ho stawlaju poprawku, szczoby zamist toho ustupu wstawyty inszyj, kotryj tak zwuczyt:

„Wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazd, jak również wybieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie wszelkiej zwierzyny w myśl niniejszej ustawy za szkodliwą uznanej, jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem".

Piśla moho pereświdczenia zajszła tut z storony komisji administracyjnoji oszybka, bo pry wyczysluwaniu zwirjat szkidływych opuszczono hdejaki zwirjata np. wowka i wywirku. Czerez te może zajty pytanie, chto bude maw prawo zabywaty ti zwirjata?

Zakon łoweckyj znaje łysz zwirjata łowni i szkidływi i każe, szczo do toho, kotryj maje prawo polowania, należyt łysz zwiryna łowna a szkidływa jest uznana piśla projektu jako res nullius. Otże jesły kto ubje medwedia, łysa abo dyka, może sobi jeho wziaty, a dlaczohożby ne mih wziaty takoż wowka? Tymczasom wowka piśla toho projektu ne mihby wziaty ani toj, chto maje prawo polowania, ani toj chto jeho ubje.

Tu nejasnist usunułaby moja stylizacja toho paragrafu.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę poonieść. Jest dostatecznie poparta.

P **Krężel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krężel.

P. **Krężel.**

Mnie chodzi o ustęp 4-ty.

Stawiam poprawkę, żeby po słowach „zające i króliki" dodać jeszcze słowa „i wszelką inną zwierzynę" a to z tego powodu, że powszechnie rzeczą jest znaną na wsi, iż w czasie żniw gospodarz z rodziną wychodzi często na pole do pracy a drób jak gęsi, indyki zamyka w sadzie lub ogrodzie.

Otóż podczas jego nieobecności może się tam zakraść kuna albo lis i zrobić znaczną szkodę.

Powróciwszy z pola do domu i spotkawszy szkodnika mógłby go zabić, ale mu go zabić nie wolno.

Otóż byłoby wskazanem dodać do tego § te słowa, aby w ten sposób zapobiedz wielu szkodom.

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.**

Pozwolę sobie zwrócić uwagę posła Krężla, że pomimo najlepszego ogrodzenia, a nawet muru, dostanie się tam zwierzyna, a mianowicie ta, która ma skrzydła, bo ona ma skrzydła.

Otóż byłbym za powiedzeniem, że wolno zabijać oprócz zajęcy i lisów, jeszcze i inne specylnie wymienione czworonogi szkodniki, tak, ażeby właśnie niewymienione i nieszkodniki nie uległy temu samemu losowi.

Sądzę, że wniosków komisyi bronić powinni nietylko członkowie komisyi, ale i nieczłonkowie a ponieważ widzę, że p. referent jakoś nie ma wielkiej ochoty bronić własnego sprawozdania, więc musiałem wystąpić w obronie wniosków komisyi.

P. **Stojałowski.** Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

W sprawie poprawki postawionej przez p. Krężla, muszę zabrać głos dla stwierdzenia, że żądanie p. Krężla jest całkiem uzasadnione i sprawiedliwe.

Chociaż może nie wszyscy to moje stanowisko akceptują, to jednak wytrwale stać muszę na tem, co mówi prawo przyrodzone i kościelne, i zdaje mi się, że tym razem nie spotkam się z poprawką, czy uwagą kolegi Pastora.

(*Wesołość*).

Prawo kościelne tak tłómaczy prawo naturalne co do polowania, iż powiada wogólności, że każda zwierzyna dzika i łowna jest własnością tego, który ją ułowi. Takie jest prawo kościelne, dlatego ja o tej całej ustawie muszę powiedzieć, że ona ścieśnia prawo przyrodzone i przez Kościół przyjęte.

(P. **Lewicki.** Mimo, że ją chrześcianie uchwalili).

Na swoim gruncie każdy jest panem, dlatego prawo kościelne mówi, że co kto na swoim gruncie ułowi, to jest jego, a wszystkie te ograniczenia sprzeciwiają się temu prawu.

Z tych względów musiałem nieraz ludziom, którzy są tak sumienni, że nawet z tego się spowiadają, kiedy przydybają zająca na swojem polu i zabiją, tłumaczyć, że to nie jest żadnym grzechem.

Jeżeli ścieśniamy prawo człowieka i każemy mu je wydzierżawiać i ustanawiamy jeszcze różne inne ograniczenia, to zostawmy przynajmniej tyle, ażeby przynajmniej w swoim ogrodzie był zupełnym panem, jak to mu prawo przyrodzone i prawo kościelne zupełnie przyznaje.

Dlatego jestem przeciwny wnioskowi p. Stadnickiego, który może obawia się o dzikie kaczki lub jakieś tam cietrzewie. Jeśli Pan Bóg pośle chłopowi do jego ogrodu kaczkę, lub nawet jakiegoś czworonoga, to niech mu będzie wolno to zabić i spożytkować.

Jestem więc za poprawką p. Krężla.

Jabym wogóle był zatem, ażeby opuścić cały ten ustęp „i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb jego ogrodzenia“. Ale, ażeby nie robić dalszego bałamuctwa, przyłączam się do poprawki p. Krężla.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.**

Oświadczam się za poprawką p. Korola i przyjmuję jego stylizacyę, natomiast imieniem komisyi nie mogę przyjąć żadnej innej poprawki.

Marszałek. Ponieważ sprawozdawca przyjął ustęp 3-ci § 51 według wniosku p. Korola, przeto podam pod głosowanie § 51 według stylizacyi komisyi z poprawką p. Korola. Kto § 51 w tej stylizacyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze dodatek posła Krężla: „i wszelką inną zwierzynę“.

Kto ten dodatek przyjmuje, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 33. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 46. Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*)

§. 52.

Polityczna władza powiatowa po poprzedniem bezskutecznem zawezwaniu uprawnionego do polowania może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

P. **Korol.** Proszu o hołos w cili powstawłenia dodatkowoho §. 52.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. **Korol.** Ja chotiwbym tut restytucji prypysiw doteper obowiazujuczych w zakoni łoweckim. Do teper obowiazujuczyj zakon postanawlaje, szczo starostwu wilno, jesły dyky roblat szkody, daty osobam, szczo do kotrych ne ma obawy, szczo ony mohłyby dopuskaty sia jakychś nadużyt, udiłyty po zasiahneniu opinji Wydiłu powitowoho, upoważnenie do strilania dykiw, abo druhoj szkidływoj zwiryny.

Jesły zakon maje na ciły wyhubłenie szkidływoj zwiryny, jesły wsi hodiat sia na toje, szczo szkidływa zwiryna jest nepotribna, jesły nawit tut w Sojmi odzywajut sia hołosy, szczo dyky powynni buty wynyszczeni, to dumaju, szczo do wynyszczenia ich pryczynyt sia duże to, jesły starostwom bude prywernene prawo wydawania certyfikatiw mysływskych. Dumaju, szczo czerez toje nikomu szkody sia ne zrobyt. Doteperiszna praktyka ne wykazała nyczoho, szczoby z toj pryczyny wychodyły jaki nekorysty interesam prawa łoweckoho w zahali i ne rozumiju, szczo buły za pryczyny, szczo komisya administracyjna toj §. usunuła.

Ja proszu, szczoby jako §. 52 buw wstawłenyj nowyj §. kotryj mawby zwuczyty.

(*czyta*):

§. 52.

„W okolicach, gdzie dziki wyrządzają znaczne szkody w ziemiopłodach, lub uprawie rolnej, a uprawnieni do wykonywania polowania obowiązkowi tępienia ich (§. 49 i 51) zadość nie czynią, ma polityczna władza powiatowa na doniesienie poszkodowanych udzielić osobom, ze strony których nadużycia obawiać się nie potrzeba, po zasięgnięciu, co do nich opinii Wydziału powiatowego nawet bez zgody uprawnionego do polowania na pewien czas bezpłatne certyfikaty myśliwskie z dozwoleniem tępienia z broni palnej dzików lub innej szkodliwej zwierzyny w obrębie ściśle oznaczonego obszaru, który nie może przekraczać granic okręgu polowania spółki myśliwskiej.

O wydaniu bezpłatnych certyfikatów zawiadomi jednocześnie władza polityczna powiatowa tak uprawnionego do polowania, jakoteż miejscowe władze policyjne“.

Powtarjaju, szczo toj prypys jest w doteperisznim zakoni i buw w projekti Wydiłu krajewoho, wnesenim mynuwszoho roku. Ja szukaw tak w sprawozdaniu komisji z tamtoho roku, jak i w sehoricznim sprawozdaniu, pojasnenia, dlaczoho toj §. maje buty usunenyj, ałe ne znajszowjem nijakoho motywu.

Poneże to łeżyt w interesi samoj idei, jaku zakon łoweckyj maje perewesty, tj. aby pozbuty sia dykoj szkidływoj zwiryny, dlatoho proszu, szczoby toj nowyj §. buw do ustawy pryniatyj.

P. **Hupka**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hupka ma głos.

P. **Hupka**. Ja konstatuję, że taki sam wniosek uczynił przed godziną p. Witos, i ten wniosek został przez W. Izbę odrzucony.

P. **Korol**. Proszu o hołos!

Ja prosywbym JE. p. Marszałka skonstatuwaty, czy dijstno tak sia ricz widbuła, jak predstawyw p. Hupka. Jesły tak buło dijstno, to jabym swoje wnesenie wycofaw.

Marszałek. Poprawka p. Witosa do §. 43 opiewa:

(*czyta*)

po słowach „do tego upoważnionych“ dodać.

„W razie większych szkód zrządzonych przez zwierzynę szkodliwą winna władza polityczna wydawać pozwolenie na użycie broni palnej właścicielowi gruntu, celem wytępienia szkodników“.

Muszę przyznać, że wprawdzie we wniosku p. Korola myśl jest ta sama, ale wniosek jest inny.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Muszę oświadczyć, że komisya administracyjna nie upoważniła mnie do zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Korola, który został odczytany, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 35. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*) Jest głosów 41.

Wniosek upadł.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Proszę o stwierdzenie kompletu. Przy tej sposobności pozwolę sobie zauważyć, że przy głosowaniu nad poprzednim paragrafem odbyło się głosowanie przy braku kompletu.

Marszałek. Tamto głosowanie skonstantowałem, co się zaś tyczy tego głosowania, to odraczam posiedzenie na 5 minut i przekonamy się czy jest komplet, czy nie.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 10. minut 38 wieczór).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 25. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 10 minut 45. wieczorem).

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca celem skonstantowania kompletu.

(**Głosy**. Niektórzy posłowie są w restauracyi).

Posłów, którzy są w restauracyi nie mogę wliczać do kompletu. Niech Panowie będą łaskawi wejść do Izby celem skonstantowania kompletu. Między innymi brakuje p. sprawozdawcy. Jest w tej chwili bez p. sprawozdawcy posłów 89, przeto będziemy ponownie głosować nad wnioskami p. Korola. Kto przyjmuje wniosek p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 28. Proszę o próbę przeciwną. Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

§. 52

Polityczna władza powiatowa po poprzedniem bezskutecznom zawezwaniu uprawnionego do polowania, może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

§. 53.

Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny oprócz tej, dla wytępienia której została obława zarządzoną.

Ubita w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez Władzę zarządzającą obławą w drodze publicznej licytacyi a kwota uzyskana ze sprzedaży, po pokryciu kosztów obławy, zwróconą zostanie uprawnionemu do polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Ja szczo do toho paragrafa, choczu postawyty poprawku, szczoby poślidni słowa „zwrócone zostanie uprawnionemu do polowania“ zastupyty słowamy: przypada miejscowemu funduszowi ubogich“. Piśla doteperisznoho zakona i piśla projektu Wydiłu krajewoho bulo postanowłene, szczo taja nadwyżka prypadaje na fond ubohych. Ja rozumiju toj prepys w toj sposib, szczo jesły starostwo zarjadżaje obławu protyw takoho właśtytela polowanija, kotryj ne spowniaje swoich obowiazkiw, to win powynen buty pokaranyj.

Jesły toj zakon postanawlaje, szczo po pokrytiu kosztiw, kotri spowodowała taja obława, reszta maje buty doruczena właśtytelowi polowania, to ja pytaju, hde bude ta kara dla neho.

Ja howoryw o tim z p. sprawozdatelem a win meni skazaw „że to taka drobna suma, że nie warto oddawać jej funduszowi ubogich“.

Ałe meni sia tak ne zdaje. Ja znaju z praktyky szczo raz miscewyj fond ubohych dostaw kilkanajciat ryńskych. Czomu my majemo widbyraty tomu fondowy ubohych, szczo win maw, jesły w tim zakoni i w dawnijszim bulo postanowłene; szczo ta nadwyżka prypadaje fondowy ubohych, dlaczoho komisya uznaje to zminyty i widdaty tuju nadwyżku zamist fondowy ubohych, właśtytelewy polowania.

Dumaju, szczo to leżyt tak w interesi bochyh jak i samoho polowania, bo czerez to zmusyt sia toho właśtytela polowania, szczoby swoji obowiazky dopowniaw. Jesły win ne dopowniaje swojich obowiazkiw, to powynen buty pokaranyj a kara bude taka, jesły nadwyżku budemo dawały ne jemu, ale miscowomu fondowy ubohych.

Dlatoho proszu Wysokyj Sojm, szczoby totu poprawku pryniaw.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**:
Imieniem komisyi administracyjnej

oświadczam, że nie mam upoważnienia do przyjęcia tej poprawki.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie paragraf ten według stylizacyi p. Korola. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Teraz podam pod głosowanie ten paragraf w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty,

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 54.

Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny, wyszczególnionej w (§ 49.) oraz lisów, kun, tchórzów i łasic, używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Witos. Udzielam mu głosu.

P. **Witos** Ponieważ widzę, jaki los spotyka wszystkie poprawki, dlatego szerzej nie będę przemawiał, lecz popieram zgłoszoną poprawkę, znajdującą się w rękach Eksc. Marszałka.

Marszałek. Poprawka ta opiewa (*czyta*): po słowach „i łasic, używać“ dołożyć słowa „broni palnej“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoka Izbo!

Chcę stwierdzić, że przyjęcie tej poprawki byłoby w rażącej sprzeczności z wnioskiem, który był tu postawiony przy innym punkcie żeby te odległości które grożą niebezpieczeństwem życia mieszkańców gminy, zwiększone były. żeby dopiero odległość wynosząca 500 m. uznaną była za odległość, która nie grozi życiu.

Chcę zwrócić uwagę szanownego wnioskodawcy, że rzeczywiście mogłoby grozić niebezpieczeństwo, gdyby ktoś chciał dajmy na to w ogrodzie ubić zwierzynę dziką z broni palnej. Dlatego zdaniem mojem komisya administracyjna to miała na myśli, że wolno tę zwierzynę zabijać wszelkimi sposobami z wykluczeniem broni palnej, właśnie dla ochrony życia ludzkiego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Nie jestem upoważniony do przyjęcia tej poprawki.

Marszałek. Poprawka p. Witosa jest wnioskiem dodatkowym. Podam przeto pod głosowanie ten paragraf wedle wniosku komisyi a potem poprawkę p. Witosa. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** (*czyta*).

IV. Przepisy o ochronie zwierzyny.

§. 55.

Nie wolno łowić lub zabijać: kozic od 1. listopada do 31. sierpnia, kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, jeleni od 1. stycznia do 31. lipca, zające od 1. lutego do 30. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 1. sierpnia, dropi i pardw od 1, kwietnia do 31. lipca, ptactwa błotnego o mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca, ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; cieląt jelenich, łań, szpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samic cietrzewi i głuszczów przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do polowań zarządzanych w zamkniętych zwierzyńcach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Dumka. Udzielam mu głosu.

P. **Dumka.** Stawlaju ślidujuczu poprawku (*czyta*):

1. W pierwszym wierszu po słowie „zabijać“ dodać: „kóz (sarn) łań“.

2. W wierszu przedostatnim pierwszego ustępu skreślić słowa „kóz (sarn)“,

i proszu Wysokij Sojm zwołyt jeju prymiaty.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Udzielam głosu p. Korolowi.

P **Korol.** Ja zhołosyw taku samu poprawku i to dałeko skorsze, jak p. Dumka.

P. **Marszałek.** Proszę mi to wykazać.

P. **Korol.** Ja pry generalnij dyskusyji zajawyw, szczo budd stawlaw taki i taki poprawki.

Marszałek. Proszę do mnie przyjść i przekonać się, kto pierwiej się zapisał do głosu. P. Oleśnicki za wszystkich posłów, należących do jego klubu, zgłosił pierwiej wszystkie poprawki do wszystkich garagrafów i skoro dałem pierwiej głos p. Dumce, to widocznie p. Dumka pierwiej się zgłosił.

Do głosu jest dalej p. Sandulak udzielam mu głosu.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme! Ja popyraju poprawku p. Dumky riszuczo i proszu, Wysokyj Sojm zwołyt jeju pryniaty, bo to je dla nas selan sprawa duże ważna.

Marszałek. Z kolei ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Zdaje mi się, że tak mało jest tych zwierząt, które chronimy, że niema niebezpieczeństwa dla rolnictwa, jeśli będzie zastrzeżone ustawą, że wymienione tu zwierzęta są chronione i nie wolno ich przez cały rok strzelać.

Ja raczej jestem tego zdania, że jednego zwierzątka bardzo milutkiego tu brak,

(**Głosy.** No jakiego?)

które chroni nawet obecnie obowiązująca ustawa z r. 1897. mianowicie kozicy tatrzańskiej.

(**Głos.** Tak jest).

Proszę Wysokiego Sejmu, bardzo często zjeżdżają rozmaici panowie a i urzędnicy, kogo stać i kogo nie stać, bo to taka teraz moda — do Zakopanego, i ci nawet tam kozicy tej nie mogę zobaczyć.

Ja również tam byłem i raz jedyny ją widziałem nad morskiem okiem, wtedy to wszyscy się zbiegli patrzeć na to zwierzątko, jak na jaką osobliwość.

O ile czytałem, bo tem się zajmuję, to i Towarzystwo tatrzańskie wyraziło życzenie, by chronić kozicę.

(**Głos.** „I świstaka!").

Świstaki tu są w tym paragrafie.

Otóż jabym postawił wniosek, by w pierwszym wierszu tego paragrafu opuścić „kozic" itd. a wstawić natomiast je w wiersz przedostatni obok cieląt jelenich, łań itd. tj. by ich przez cały rok nie wolno było zabijać.

Zdaje mi się, że obawy, które wyrazili posłowie ludowi, a którym nie można odmówić pewnej słuszności — mianowicie, że te chronione zwierzęta mogą się rozmnożyć zanadto — są o tyle nieuzasadnione, że §. 57. przewiduje środki przeciwdziałające na to szkodliwe i niebezpieczne rozmnożenie się — dlatego sądzę, że nie zachodzi potrzeba opuszczania tego ustępu

Właściwa poprawka, o przyjęcie której proszę jest następująca:

„W pierwszym wierszu §. 55. słowa „kozic od 1. listopada do 31. sierpnia" opuścić a wstawić słowo „kozic" w drugim wierszu od końca przed słowem „cieląt".

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Głos ma z kolei zapisany do głosu p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński** Wysoki Sejmie!

Ja takżebym popierał żądanie p. ks. Stojałowskiego i Dumki, mianowicie, by był czas, w którym wolno strzelać sarny i kozy.

Sarny nadmiernie rozmnożone, czynią rzeczywiście wielkie szkody na polach a zwłaszcza w lasach, można więc pozostawić do uznania właścicieli polowania, by w tym czasie mogli sobie stan zwierzyny unormować i o ile zachodzi potrzeba, sarny i kozy wystrzelać. Żądanie określa termin od 31. sierpnia do 1. listopada.

Inaczej rzecz się ma, gdy trzeba podawać do namiestnictwa, nie może się ono zoryentować, ile jest zwierzyny, a nim się wszytkie formalności załatwi, to i rok przejdzie, sarny się nadmiernie rozmnożą i szkody znaczne będą czyniły.

Było to w projekcie Wydziału krajowego, więc myślę, że Wysoki Sejm przychyli się do tego, by ten ustęp dodać i to zwolnienie, ażeby miało miejsce.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie!

Bez względu na to, z którego odcienia stronnictw ruskich życzenia tu zostały postawione, czy przez p. Dumkę, czy p. Korola, sprzeciwić się im muszę, że w zasadzie utrzymanie tak łań jak i kóz potrzebne jest do podniesienia stanu zwierzyny.

Zwrócić muszę uwagę na dwie okoliczności, które wyrażone tu obawy usuną. Z jednej strony przypomnieć muszę, że dwie ostatnie zimy, wskutek opadów atmosferycznych zdziesiątkowały stan sarn i łań, że trzeba długiego czasu, by dojść do stanu pierwotnego.

Drugi moment, na który chcę zwrócić uwagę, jest to, że §. 57. zupełnie zaradza nadmiernemu stanowi zwierzyny, pozwalając ją wystrzeliwać. W okolicach, gdzie jest dużo sarn, robi się z tego użytek nawet obecnie.

Dlatego jestem za tem, by przy tej stylizacyi pozostać.

Co do kozic i świstaków, sądzę, że dadzą się znaleźć sposoby, w myśl rzuconych wniosków ks. Stojałowskiego, które będą mogły przyczynić się do ochrony zwierzyny łownej i szkodliwej.

Marszałek. Głos z kolei ma p. Mycielski Stanisław.

P. **Mycielski.** Stanisław. Wysoki Sejmie!

Podnoszoną tu była kwestya kozic. Dla wyjaśnienia dodam, jakie stanowisko zajęła w tej sprawie komisya administracyjna.

Jest rzeczą niewątpliwą, że to rzadkie zwierzę zasługuje na najdalej idącą opiekę. Nie trzeba jednak zapominać, że kozice są przedmiotem stałych łowów naszych najbliższych sąsiadów i stają się łupem gości ks. Hohenlohego.

To był powód, który zniewolił komisyę administracyjną, do dążenia do pewnego równouprawnienia z Węgrami.

Nie ulega wątpliwości, że zwierzyna znajduje się tam, gdzie na nią polują. W Tyrolu np. jest kozic bardzo dużo, choć wiele ich pada pod strzałami, u nas nikt o nich nie myśli, więc jest ich bardzo mało.

Komisya była tego przekonania, że zdjęła z kozic ochronę na 2 miesiące — przez to samo więc zniewoli się myśliwych do polowania a więc i do troszczenia się o tę zwierzynę.

U nas w Galicyi o kozicy nikt nie myśli, jest ona jak to mówią, na łasce bożej. I dlatego jest u nas kozic stosunkowo bardzo mało.

Komisya więc, pozwalając w terminie skróconym dwumiesięcznym zabijać kozice, sądziła, że przez to samo zmusi się właścicieli lasów do pielęgnowania i hodowania kozic.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Przedtem zapisał się do głosu p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski.** P. Hr. Mycielski oczywiście jest bardzo doświadczony w sprawach myśliwskich, ale przyznam się, że jakkolwiek przyznaję mu pod względem myślistwa wyższość tak co do znajomości jak i co do wprawy, to jednak argumenta jego wcale mnie nie przekonały.

On powiada: Strzelajmy kozice dlatego, że Madiary je strzelają, to zapatrywanie, mojem zdaniem, nie jest konsekwentne. Właśnie może to, że ks. Hohenlohe, ze swymi przyjaciółmi urządza sobie na kozice polowania, przyczyniło się do ich wytępienia.

Co do drugiego argumentu p. hr. Mycielskiego, to muszę się przyznać, że jestem całkiem pobity. Mianowicie powiada on: Zwierzyna więcej się mnoży, jeżeli się na nią częściej poluje.

(*Wesołość*).

Ja myślałem inaczej, ale skoro myśliwy tak powiada, to nie będę się jemu sprzeciwiał.

Co do uwagi, że w Tyrolu polują, to tam są inne względy, dla których ta zwierzyna chociaż jest zabijana, mnoży się. Bo tam urządzają zwierzyńce dla wielkich i uksiążęconych głów. U nas niestety tego nie ma, i nie wiem, czy

znajdzie się kto w Tatrach, któryby specyalnie karmił kozice.

Ja zresztą poddaję się zdaniu myśliwych.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Po oświadczeniu p. Mycielskiego mam dość łatwe zadanie, by odpowiedzieć na poczynione uwagi.

Muszę tu przedewszystkiem zaznaczyć, że jakkolwiek ustawa każda musi obejmować cały kraj, to w kraju są przecież tak różnorodne stosunki, że ustawa musi przewidzieć również tego rodzaju zarządzenia, któreby stosunkom odpowiadały.

I w tym wypadku ustanawia ustawa z jednej strony zarządzenia mające na celu ochronę łań i sarn a z drugiej strony mianowicie w §. 57. daje władzy politycznej powiatowej, względnie namiestnictwu w porozumieniu z Wydziałem krajowym możność zastosowania czy to rozszerzenia czasu ochronnego, lub też skrócenia tego czasu, t. z. pozwala ustawa w §. 57. zarządzić i w porze ochronnej wytępienie takiej ilości sarn, ewentualnie łań, jaka jest potrzebna dla ochrony interesów gospodarstwa rolnego i leśnego. Więc w tym wypadku tak gospodarstwo rolne, jak i leśne znajduje uwzględnienie.

Gdyby zaś zostawiono pod tym względem postanowienia zawarte w projekcie przeszłorocznym, które oznaczały dość znaczny czas, w którym wolno zabijać sarny, to doprowadzilibyśmy do tego, że w tych powiatach, w których sarna jest rzadkością, ten piękny gatunek zwierza zupełnie wyginąłby.

Ponieważ więc komisya stała na stanowisku z jednej strony ochrony leśnictwa, z drugiej zaś strony na tem stanowisku, ażeby zwierzynę utrzymać, albo nawet — o ile się to nie sprzeciwia interesom właścicieli gruntów, stan jej podnieść, dlatego musi obstawać przy zatrzymaniu czasu ochronnego dla sarn i łań, przez siebie proponowanego.

Co się tyczy wniosku p. Stojałowskiego, to pod tym względem były zdania w komisyi podzielone.

Ja tylko muszę powiedzieć, że rzeczywiście to, co powiedział p. Mycielski, jest prawdziwe, bo zwierzyna nie wtedy jest liczna, jeżeli się do niej nie strzela, ale wtedy, jeżeli się ją należycie pielęgnuje.

A jeżeli jest stosunkowo krótki termin, w którym wolno strzelać zwierzynę, to w takim razie leży w interesie właściciela gruntu, ażeby ją pilnował i ażeby ona była najliczniejsza.

Wobec tego prosiłbym Wysoką Izbę o przyjęcie §. 55. według uchwały komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Przedewszystkiem zechce Wysoka Izba rozstrzygnąć pierwszą część poprawki p. Dumki, który żąda, ażeby:

1. W pierwszym ustępie po słowie „zabijać“ dodać: „kóz, (sarn) łań“.

Kto przyjmuje wniosek p. Dumki, zechce rękę podnieść, (*Mniejszość.*) Wniosek upadł.

Tem samem upadła druga część poprawki.

Czy ks. p. Stojałowski podtrzymuje swoją poprawkę?

P. **Stojałowski.** Podtrzymuję.

Marszałek. W takim razie poddaję tę poprawkę pod głosowanie.

Kto przyjmuje tę poprawkę p. Stojałowskiego, która opiewa:

„W pierwszym wierszu §. 55. słowa „Kozic od 1. listopada do 31. sierpnia“ opuścić a wstawić słowo „kozic“ w drugim wierszu od końca przed słowem „cieląt“, zechce rękę podnieść. Jest przyjęta.

(*Brawa i wesołość*).

Wobec uchwalonej poprawki p. Stojałowskiego jest konieczną konsekwencyą zmiana §. 2. ustawy a mianowicie opuszczenia słowa „kozica“ w drugim wierszu z góry pierwszgo ustępu §. 2. i w tej sprawie udzielam głosu sekretarzowi p. Urbańskiemu.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o opuszczenie słowa „kozica“ w §. 2, ustawy wobec uchwalonej poprawki p. Stojałowskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §§. 56 61.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 56.

Wyjątkowo za poprzedniem uwiadomieniem powiatowej władzy politycznej dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srogiej zimy.

§. 57.

Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest pożądanem w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej dla pewnych rodzajów zwierzyny w poszczególnych, albo wszystkich okręgach polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne lub klęski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych, albo we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne, którym w tej okolicy zagraża wytępienie.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może dzierżawca polowania żądać odpowiedniego opustu czynszu dzierżawnego.

W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

§. 58.

Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny, wydawać będą uprawnieni do wykonywania prawa polowania lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

§. 59.

Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracyach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z poza granic kraju, albo ze zwierzyńców zamkniętych, winni przy sprzedaży jej wykazywać się świadectwem pochodzenia. Formę tego świadectwa przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactw ubitych z polecenia Władzy w myśl postanowienia §. 57., jak również zwierzyny skonfiskowanej w myśl §. 91. może się odbywać jedynie po wykazaniu się świadectwem pochodzenia zwierzyny, stwierdzonem przez polityczną Władzę powiatową.

V. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

§. 60.

Uprawniony do wykonywania polowania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego służbę, nagonkę, gości myśliwych i przez konie i psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą w myśl §. 62. niniejszej ustawy;

c) szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w plonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez zwierzynę w sadach i ogrodach (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w §. 65. wyszczególnionymi, z wyjątkiem wszakże szkód, wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają

sne solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania prawa polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód.

§. 61.

Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyców zamkniętych, odpowiedzialni są uprawnieni do polowania, mają jednakże regres prawny do właścicieli zwierzyńców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 56—61., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 62.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 62.

Za szkody wyrządzone w ziemiopłodach przez niedźwiedzie i dziki odpowiedzialni są uprawnieni do polowania w granicach swoich okręgów myśliwskich.

Tylko w razie, gdyby przyległe do samoistnego okręgu polowania okręgi polowania spółki łowieckiej pomimo dwu, względnie trzykrotnej licytacyi nie były wydzierżawione i wykonywanie prawa polowania na nich było w rękach ustanowionych myśliwych, odpowiada właściciel samoistnego okręgu za szkody zrządzone przez wymienioną zwierzynę w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego swego okręgu na terytoryum polowania spółki łowieckiej.

Może jednak zażądać od politycznej władzy powiatowej upoważnienia do tępienia zwierzyny szkodliwej na całej powierzchni graniczących a nie wydzierżawionych okręgów polowań spółek łowieckich i władza ma mu niezwłocznie upoważnienia takiego udzielić.

W razie gdyby właściciel polowania samoistnego lub dzierżawca polowania spółki łowieckiej zapłacili w roku tytułem wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wymienioną zwierzynę kwotę większą niż dwukrotny czynsz dzierżawny, względnie większą niż trzecią część opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg powierzchni podatku gruntowego i widocznem było, że właściciele lub dzierżawcy jednego lub kilku graniczących okręgów polowania obowiązku tępienia szkodliwej zwierzyny należycie nie wykonują, może tenże właściciel lub dzierżawca polowania zażądać od władzy zastosowania przepisów §. 49. i polityczna władza powiatowa jest w takim wypadku obowiązaną ustanowić swój nadzór i straż łowiecką w celu tępienia szkodliwej zwierzyny na koszt opieszałych właścicieli lub dzierżawców.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p Korol. Udzielam mu głosu.

P. **Korol**. Zrikaju sia.

Marszałek. W takim razie rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 62., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 63.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 63.

Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczać swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wyjątki od tego przepisu zawiera §. 54.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzanie straszydeł, ogni nocnych itp., gdyby zaś wskutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Makuch. Udzielam mu głosu.

P. **Makuch**. Zrikaju sia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 63., zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 64

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*)

§. 64.

Także uprawniony do polowania

może cudze grunta, w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę zrządzanych, zapomocą odgrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Hańczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hańczakowski.

P. **Hańczakowski.** Wysoka Pałato!

Jabym wnis na skrysłenie ciłoho toho paragrafu, a motywa do toho czerpaju z praktyky sudijskoji.

Imenno chodyłoby meni o toje, szczoby ne mnożyty sporiw prowizorjalnych, kotri sia budut jeszcze bilsze mnożyty, jesły toj paragraf zistane.

Imenno uprawnenyj do polowania może piśla toho paragrafu stawlaty płoty, ohoredżenia i ynszi zarjadżenia robyty na gruntach w okruzi jeho polowania znajdujuczych sia.

Se jest take okreslenie jak w §. 35. szczo do kwalifikacyi dla łowciw. Se je ciłkom neuchwytne i sponukaje ciłyj rjad sporiw prowizorjalnych, czy toj właśtytel polowania perekroczyw hranyci wskazani §. 64. Piśla §. 339. zakona cywilnoho ne śmije nichto druhoho naruszaty w jeho posidaniu. Prawda, skaże chtoś, szczo piśla perepysiw zakona cywilnoho w interesi publycznim wywłaszczenie może nastupyty, ale tut ne chodyt o interes publycznyj, bo to je interes prywatnyj właśtytela polowania.

Na wsiakyj słuczaj, jesły zważymo, szczo u nas je wełyka pochopnist' do sporiw prowizorjalnych i szczo w ciłij Awstrji tak lude sia ne procesujut o naruszenie posidania jak u nas, to zdaje sia szczo toje wykłycze bohato ekonomicznoji szkody czerez ponoszenie kosztiw procesu. I dlatoho ja jeśm za tym, szczoby toj paragraf skrysłyty, tym bilsze, szczo toj paragraf jako ratio legis pokłykuje sia „implicite“ na te, szczo chodyt o toje, szczoby uprawnenyj do polowania płatyw jak najmenszi szkody, szczoby zabezpeszyty prymirom kopyciu sina w Perehińcku na jakijś polanci, szczoby czerez to ne płatyw, jesły prymirom oleni to sino zjidiat'.

Ałe druhyj ustup kasuje tuju ratio legis, bo każe:

„Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony“.

Otże mymo toho, szczo win zahorodyw, bude obowiazanyj zapłatyty za szkodu, jesły ne wykaże, szczo to poszkodowanyj udaremnyw toto.

Otże to je faktyczno kwestja sporu, bo ostatoczno nichto pry tim ne stoit i dlatoho ja je mninja, szczo toj paragraj wykłycze mnoho kontrawersji i sporiw i jeśm za tym, szczoby jeho ciłkom skrysłyty, bo i ne daje żadnoho pożytku żadnoj pilhy dla uprawnenoho do polowania.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka.** Ponieważ następują teraz postanowienia o sądach rozjemczych, które wywołują dłuższą dyskusyę, a pora jest spóźnioną, proszę JE. p. Marszałką o zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Wniosek ten podam do głosowania, jednakowoż muszę przy tej sposobności zwrócić się do Panów z prośbą, ażebyście zechcieli inicyatywę co do zamykania posiedzenia — jeżeli nie zachodzą względy pierwszorzędnej wagi — pozostawić temu, który jest za tok obrad odpowiedzialny, t. j. marszałkowi.

(*Brawa*).

W tem znaczeniu podam do głosowania wniosek p. Hupki, ale zwracam się do Wys. Izby z prośbą, ażeby zechciała inicyatywę w tym względzie mnie pozostawić.

(*Brawa*).

P. Hupka postawił wniosek na zamknięcie posiedzenia.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*).

Wniosek upadł. Czy żąda jeszcze kto głosu do §. 64.?

P. Tymoteusz **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Pry tim paragrafi pidnis p. Hanczakowskyj, szczo obawlaje sia, szczo budut prowizorja z toj pryczyny, jak bude własztytel polowania horodyty czuźi pola, szczoby dyczyna ne robyła szkody. Ja duże sumniwaju sia, czy najde sia własztytel takyj, kotryjby chotiw horodyty, ałe możływo, szczo trafyłoby sia, szczoby ciłkowyto maw słusznist p. Hanczakowskyj, szczoby doweło to do riżnych procesiw. Toż ja za ciłkowytym skrysłeniem toho paragrafu ne jeśm, łysz za małoju poprawkoju, imenno, szczoby skazaty, szczoby własztytełewy łysz na własnych hruntach wilno buło horodyty a ne na czużych, de wynajmaje polowanie.

Preciń ne możemo tym zakonom dawaty właśt na czużych hruntach stawlaty płoty, ba, może jakii perekopyty robyty, bo dijszłoby do toho, szczo własztytel polowania kopawby rowy na hruntach i kazawby, szczo win łysz horodyt. To dowodyłoby czasom do wełykych neporozumiń, jesłyby nyni chtoś na moim poły pryjszow horodyty, de ja zasijaw, abo kopaw riw. Ja se uważaju za naruszenie zakona zasadnyczoho cywilnoho o własnosty prywatnij i dlatoho stawlaju małeńku poprawku, szczo może te predpryniaty na hruntach własnych ałe ne na tych, do kotrych ne posidaje prawa piśla zakona cywilnoho.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Tymoteusza Starucha, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Poprawka nie jest popartą. Żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**.

Muszę oświadczyć, że to postanowienie, które jest w tej ustawie, jest analogiczne do postanowień w ustawach łowieckich innych krajów koronnych i żadnego ukrócenia w prawach właścicieli gruntów nie widzę, bo jeżeli inne postanowienia o szkodach wyrządzonych przez zwierzynę powiadają, że wszelkie szkody wyrządzone mają być właścicielowi gruntu w należytej wysokości wynagrodzone, to więc, gdyby wskutek ogrodzenia jakąkolwiek szkodę wyrządzono, musi ona być właścicielowi wynagrodzoną.

Drugi ustęp, którego wykreślenia tu żądano, mojem zdaniem, również nie zawiera postanowienia, któreby ukracało prawa tego właściciela, uważam to postanowienie za racyonalne i proszę o jego przyjęcie.

Marszałek. Podaję do głosowania paragraf 64 według wniosku komisyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 65.

Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczonej zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 45, uważane być ma za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która wyrządzoną być może na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzynę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Paragraf toj mistyt' w sobi piśla mene wełyku nesprawedływist, imenno tam, de szkody sut' najbilszi, bo w sadach, szkiłkach i w zahali na derewyni, kotra reprezentuje daleko bilszu wartist w hospodarstwi jak na zemłepłodach, tam te widszkodowanie je zawarowane w takych usłowjach, szczo bude tiażko dokazaty.

Bude musiło sia dokazaty, szczo toj własztytel porobyw sredstwa ochoronni i szczo ony piśla słuczajnych obstawyn buły dostatoczni, wzhladno niedostateczni.

To je dokaz duże trudnyj, a w mnohych słuczajach je w zahali nemożływyj i na kożdyj sposib takyj dokaz wytworyt duże szyrokie połe dowilnosty i własne toho własztytela, kotryj w najbilsze wartnych predmetach hospodarskych zistaw uszkodżenyj, pozbawyt możnosty widszkodowania.

Dlatoho ja wnoszu, szczoby toj paragraf opustyty.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Ja cofaju moju poprawku do § 65 iz wzhladu szczo je małoho znaczenia, a pora je wże spiznena.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**.

Muszę się oświadczyć również za zatrzymaniem tego postanowienia.

Jest ono analogiczne do postanowień ustawy w innych krajach przyjętych i nie jest niesprawiedliwem.

Mianowicie jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wówczas może dzierżawca prawa polowania być pociągnięty do wynagrodzenia szkód w szkółkach i drzewach ozdobnych, jeżeli zostały zastosowane wszystkie środki normalne, które wykluczają szkody przez zwierzynę zrządzone.

Bo w danym wypadku mógłby niejednokrotnie ktoś rozmyślnie całe setki lub i tysiące drzewek owocowych, które są porozrzucane po polach (a obecnie jest nawet dążność do obsadzania drzewami dróg), mógłby rozmyślnie tych drzewek nie ubezpieczyć, ażeby w ten sposób wyższe odszkodowanie od dzierżawcy prawa polowania wydusić.

Jestem więc za zatrzymaniem tego postanowienia, bo zwykłe okręcenie słomą wystarczy, ażeby ochronić drzewko przed ogryzieniem.

Marszałek. Kto przyjmuje paragraf 65-ty wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Do paragrafu 66 niema poprawek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta.*)

§. 66.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrządzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto gosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

VI. Postępowanie z powodu szkód wyrządzonych.

§. 67.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrządzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 66). zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania lub jego zastępcy celem ugodowego załatwienia bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który obowiązany jest do dni trzech wdrożyć między stronami postępowanie ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku ugody w ciągu dalszych 3 dni, rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Meni chodyt łysz o tocznijsze oznaczenie terminu 10 dnewoho, o kotrim je mowa w druhim ustupi toho paragrafu.

Imenno rozchodyt sia meni o to momentum a quo, wid kotroho sia maje czysłyty toj termin 10 dnewyj.

Ja proponuju, szczoby czysływ sia wid daty zhołoszenia czerez poszkodowanoho swojij szkody abo u samoho uprawnenoho do prawa polowania, abo u jeho zastupnyka, abo u naczalnyka hromady, bo takyj proceder wkazujet perszyj ustup.

Tutky bud', szczo bud' mohłaby taka postanowa wykłykaty jakiś sumninja szczo do obczysłenia toho 10 dnewoho terminu widszkodowania, wid koły sia maje czysłyty.

A potomu neraz treba bude szukaty toho uprawnenoho, abo zastupnyka, abo naczalnyk hromady neraz zabude o tim zhołoszeniu, otże potomu w dorozi excepcji jak poszkodowanyj wnese skarhu

11-toho dnia, mihby pozwanyj skazaty w sudi, szczo sprotywlaje sia i pidnosyt zakyd newłastywosty dorohy sudowoji iz wzhladu na perszyj ustup § 67-oho, bo jeszcze ne mynuło 10 dni.

Teper sudja cywilnyj bude w kolizji, jak obczyśluwaty toj 10 dnewyj termin, czy wid chwyli, koły zhołosyw, czy wid chwyli koły szkoda zistała zrobłena i t. d.

Rozchodyt' sia otże o te, szczoby — jesły toj paragraf maje buty dokładnyj i zrozumiłyj, szczoby preciń zaniaw sia błyższym opredilenniem toho 10 dnewoho terminu a zdajet sia meni, szczo niczo ne zaszkodyt, jesły opredilymo tocznijsze, wid koły zaczynaje sia toj 10 dnewyj termin.

Dlatoho ja złożyw tu poprawku do laski marszałkiwskoj.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Ustup szestyj toho nowoho projektu zakona łoweckoho a osobenno §. 67. maje wełyke znaczinje z toj pryczyny, bo oznaczuje hołowni osnowy postupowania w razi dochodżenia domahań z tytułu widszkodowania.

Hołownoju osnowoju § 67oho je postupowanie pered sudom rozjemnim.

Ałe ono ne je zowsim konsekwentno perewedene, tak szczo majemo kilka rodiw postupowania, jaki tu je wwedeni w żytie.

Majemo do dła z postupowaniem uhodowim jako proboju dobrowilnoho połahodżenia sporiw o widszkodowanie za szkodu czerez zwirynu, druhe majemo dopustymist postupowania rozjemnoho, a dalsze dopustymist możływosty i sporu sudowoho, se je dorohy prawa.

Take traktowanie sprawy ne koncze widpowidaje zasadam prawylnoho postupowania dlatoho, szczo, aby piddaty sia sudowy rozjemnomu, treba w zahali zhody storin.

Dlatoho o tych traktowaniach uhodowych powynno buty zaznaczene, szczo koły storony miż soboju sia ne porozumiły i do uhody ne dijszło, to majut zajawyty, czy hodiat sia na se, szczoby spir meży nymy buw połahodżenyj dorohoju sudu rozjemnoho, czy na te ne hodiat sia i choczut, szczoby sprawa buła riszena na dorozi prawa.

Kołyby storony zhodyły sia na połahodżenie sporu dorohoju sudu rozjemnoho i taku ich zajawu do protokołu zapysano, sprawa bułaby w ładi, ale hde storony ne dajut wyraźnoho oświdczenia, todi doroha prawa łyszaje sia.

Koły odnak komisya pryniała zasadu postupowania rozjemnoho, to oczewydno, szczo z tim musymo sia czysłyty, ałe iszłoby o to, szczoby w tim paragrafi podano dokładno osnowani ti uprawłenia jakie maje storona poszkodowana i storona protywna. Koły robymo lipszyj zakon, kotryj maje prynesty dejaki dobrodijstwa narodowy tym, szczo dopuskaje możływist widszkodowania za wszełaki szkody na hrunti wyrjadżeni, to dajmo jemu tu dorohu dokładnu i jasnu, szczoby dijsno posłużyła do swoho cilu, do zworotu szkid, jakie ponosyt czerez polowanie.

Dlatoho ja do toho paragrafu 67 ne choczu dodawaty znacznijszych poprawok, ałe żadaju konecznoj poprawky.

W ustupi perszym skazano, szczo żadanie wynahorodżenia za szkody musyt buty zhołoszene czerez poszkodowanoho. Taka postanowa je ne widpowidna, bo poszkodowanyj może swoho prawa dochodyty abo ni.

Sły chocze dochodyty, to maje zhołosyty.

Dlatoho zamist toho słowa nekoncze widpowidnoho, zamist „musiat“ maje buty „majut“.

Dalsze skazane jest, szczo storony w druhoj stadiji postupowania strimlaczoho do uhodowoho załahodżenia sprawy możut bezposeredno abo za posrednyctwom naczalnyka hromady, kotryj je obowiazanyj do dni troch wdrożyty postupowanie uhodowe, ałe nema skazane, jak maje wdrożyty, koho musyt sia zawizwaty.

Tu pereprowadżene jest, szczo na żadanie poszkodowanoho obowiazanyj naczalnyk hromady do troch dniw pereprowadyty postupowanie uhodowe.

W kiści ustupu druhoho je nejasno i to ne hodyt sia z tim, szczo je skazane na wstupi sprawozdania komisji administracyjnoj. Okazuje się, szczo „w razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego“, treba udaty sia na dorohu prawa.

Sej uśpich zakona do cili ne wede, bo jest nejasnyj.

Można skazaty, szczo sud rozjemnyj

tohdy pryjszow do uśpichu, koły je złożenyj i obraw sobi zwerchnyka, kotryj skaże, koły majut storony buty pereslučhani. Tohdy doperwa może zibraty materjał i może wydaty wyrik. W protywnim razi może toj sud rozjemnyj dowho rozprawy westy i ne wydast wyroku.

Na wstupi swoho sprawozdania komisja administracyjna każe, szczo tilky w tim razi, słyby sud rozjemnyj ne wydaw wyroku, tohdy wilno storoni poszkodowanoj pijty na dorohu prawa.

Je taka hadka, taka intencja naszoj komisji jako organu zakonodatnoho, szczo słyby sud rozjemnyj do dni 10 ne wydaw wyroku, tohdy wilno storoni poszkodowanoj pijty na dorohu prawa, to je skazane wyraźno, bo taka stylizacja „w razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego“ je nejasna.

Dalsze nejasne i kożdomu nezrozumiłe — jak dowho storona potrebuje dalsze czekaty na postupowanie i na wyrik sudu rozjemnoho, może dochodyty swoich praw i dochodyty swojeji szkody. Tu brakuje szcze odna ricz: „tempus a quo“; od kotroho dnia czysłyt sia toj reczyneć 10 dniw, czerez kotri storona musyt czekaty na rozprawu i wyrik suda rozjemnoho.

Interpretacja toho terminu w praktyci może buty rozmaita.

Oden sud bude tak rozumity, druhyj inaksze.

Oden każe: wid dnia szkody, druhyj: wid dnia, koły naczalnyk hromady wizwaw do uhodowoho postupowania.

Inszyj wid dnia zhołoszenia szkody pered sudom rozjemnym, inszyj wid dnia oznaczenia rozprawy i mimo toho, szczo rozprawa buła perewedena, wyroku ne wydano.

Dlaczoho nam tak nejasno powidajut, szczoby nichto ne mih zrozumity?

Komisya administracyjna w swoim uzasadneniu skazała, szczo chocze wsiliakymy sposobamy wymijaty spory sudowi. Koły sprawa ide na dorohu prawa czerez taku nejasnu postanowu w tim zakoni łoweckim, to spory budut sia mnożyty i budut neraz widkydani to z pryczyny reczyńcy to ne mirja wże, jak mih wystupyty na dorohu prawa.

Ne tykajuczy samoj esencji sprawy uważaju tiji zminy za uzasadneni i dla wyjasnenia intencji zakonodawstwa proszu o pryniatie tych zmin do §. 67.

Marszałek. Przystępujemy do poparcia poprawek. Pierwsza jest poprawka p. Hanczakowskiego, który żąda, aby drugi ustęp opiewał:

(*czyta*):

„W razie niedojścia z jakiegokolwiekbądź powodu do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni 10, licząc od chwili zgłoszenia szkody przez poszkodowanego bądź od samego uprawnionego do polowania względnie jego zastępcy, bądź też u naczelnika gminy, wolno jest poszkodowanemu udać się na zwykłą drogę prawa“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Następnie jest poprawka p. Lewickiego, który żąda, aby w ustępie pierwszym we wierszu drugim po słowach „zgłoszone być“ zamiast słowa „muszą“ — wstawić słowo „mają“.

W ustępie pierwszym w wierszu piątym „po słowie „który“ dodać ustęp: „na żądanie poszkodowanego .

W ustępie drugim zamiast słów „w razie niedojścia do skutku Sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu“ wstawić słowa „w razie, gdyby Sąd rozjemczy nie wydał wyroku wczasokresie dni dziesięciu od dnia zgłoszenia“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**.

Jedną część poprawek zgłoszonych przez p. Lewickiego przyjmuję — mianowicie, żeby zamiast „muszą“ było „mają“ natomiast „na żądanie poszkodowanego...“ w ustępie pierwszym, w wierszu piątym nie przyjmuję, bo to się samo przez się bezwzględnie rozumie.

Tutaj wyraźnie powiedziano, że „poszkodowany ma zgłosić swą szkodę u naczelnika gminy, który obowiązany jest przeprowadzić...“ a więc poszkodowany zgłasza się a naczelnik gminy obowiązany jest przeprowadzić postępowanie ugo-

dowe a więc strony przychodzą do naczelnika gminy i żądają, aby przeprowadził postępowanie ugodowe, a naczelnik gminy jest obowiązany to postępowanie przeprowadzić. Po co więc tę rzecz dwa razy przedstawiać?

Natomiast jestem za częściowem przyjęciem poprawki p. Hanczakowskiego, a mianowicie za ścisłem określeniem, od którego dnia owych 10 dni ma się liczyć, a mianowicie w przeciągu dni 10 licząc od dnia zgłoszenia". W ten sposób brzmienie tego ustępu nie będzie przedstawiać żadnej wątpliwości.

Z temi poprawkami, jak je powyżej przedstawiłem, zgadzam się i zgłaszam je do uchwały jako wnioski komisyi administracyjnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Lewickiego, którą przyjął p. sprawozdawca opiewa aby w § 67. w wierszu drugim zamiast słowa „muszą" umieścić słowo „mają".

Kto przyjmuje ten ustęp z tą poprawką przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Druga poprawka p. Lewickiego opiewa

(*czyta*)

w ustępie pierwszym w wierszu piątym po słowie „który" dodać ustęp „na żądadanie poszkodowanego".

Przeciwko tej poprawce oświadczył się p. sprawozdawca. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość, poprawka upadła.

Dalsza poprawka p. Lewickiego opiewa

(*czyta*)

„w ustępie pierwszym zamiast słów „w razie nie dojścia do skutku Sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu" wstawić słowa „w razie, gdyby Sąd rozjemczy nie wydał wyroku w czasokresie dni dziesięciu od dnia zgłoszenia".

I tej poprawki p. sprawozdawca nie przyjął. Podaję ją do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Co do poprawki p. Hanczakowskiego, to p. sprawozdawca przyjął ją częściowo, czyli zmodyfikował w swój sposób. Podam przeto do głosowania poprawkę p. Hanczakowskiego, przeciw której oświadczył się p. sprawozdawca Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Obecnie podaję do głosowania wniosek komisyi wraz z pierwszą poprawką p. Lewickiego, którą przyjął p. sprawozdawca i wraz z dodatkiem w myśl częściowego wniosku p. Hanczakowskiego.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**. *czyta*:

§. 68.

Uprawniony do wykonywania prawa polowania, o ile w okręgu polowania nie mieszka, obowiązanym jest wyznaczyć zastępcę stale w okręgu polowania zamieszkałego, który go we wszystkich sprawach odnoszących się do odszkodowania stale zastępuje.

O ustanowieniu zastępcy obowiązanym jest uprawniony do wykonywania prawa polowania zawiadomić polityczną Władzę powiatową oraz Zwierzchność gminną i ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego w okręgu polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 68, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** *czyta*:

§. 69.

Polityczna Władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym mianuje dla różnych grup okręgów polowania w powiecie przewodniczących sądów rozjemczych i to na okres trzechletni. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego. Przewodniczący ma, jak tylko przedłożoną mu zostanie skarga z powodu odmowy wynagrodzenia w drodze dobrowolnej ugody. każdą ze stron zawezwać, by w przeciągu trzech dni powiadomiła go o wyborze jednego męża zaufania.

W przeciągu najpóźniej dalszych trzech dni przeprowadza przewodniczący

w towarzystwie obu mężów zaufania dochodzenie szkody na miejscu. O terminie dochodzenia zawiadomić ma przewodniczący obie strony, względnie stronę i zastępcę (§. 68). tak wcześnie, ażeby one mogły być przy dochodzeniu szkody obecne.

Sąd rozjemczy winien przed zawyrokowaniem zawezwać strony do zawarcia ugody, w razie nie dojścia ugody do skutku rozstrzyga sąd rozjemczy, czy i w jakiej wysokości wynagrodzenie szkody ma nastąpić. Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia nie ma między mężami zaufania zgody, wówczas rozstrzyga przewodniczący w granicach obu wniosków.

Marszałek. Do tego paragrafu zapisany do głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja stawlaju poprawku, szczoby w §. 67. w stychu semim po słowach:

„zdanie Wydziału krajowego“ dodać słowa „Przewodniczący musi być stale zamieszkały na terytoryum danej grupy okręgu myśliwskiego“.

Se jest postanowa, kotru, meni sia zdaje, pryjme i komisyja i p. referent, bo jesły toj §. 69 bude bohato technicznych trudnosty za soboju potiahaty, to treba, szczoby prynajmensze toj peredsidatel toho suda rojemnoho stale meszkaw na terytoryji toj grupy, bo jak bude dalsze meszkaw prymirom nawit w inszym powiti, to prawo dochodżenia szkody bude ciłkom iluzoryczne.

(*Brawa*).

Marszałek. Podaję poprawkę p. Oleśnickiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Do głosu zapisany jest p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysoka Pałato!

Stawlaju poprawku do §. 69, szczoby w ustupi perszim i perszij liniji opustyty słowa „w porozumieniu z Wydziałem powiatowym“ i ciłe druhe reczenie:

„W wypadkach, w których pozumienie między polityczną władzą powiatową, a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasiągnięciu zdania Wydziału krajowego“.

Jak ja wże poperedno zaznaczyw stoju pid wrażeniem, szczo piśla nastroju bilszosty Wysokoji Pałaty szczo do wsilakych poprawok stawlanych tu menszostyju, szkoda nawit sliw na motywowanie poprawok.

Odnak dekotri moji towaryszi klubowi kazały meni, szczbym motywowania ne zrikaw sia i tomu pozwolu sia moju poprawku umotywowaty.

Poprawky prostawyw ja iz zhladiw praktycznych a imenno, szczoby ne prowolikaty sprawy imenowania predsidateliw sudiw myrowych czerez te, szczo pro imenowanie ich maje riszaty właśt polityczna i Wydił powitowyj.

Zdaje sia meni, nichto z Paniw ne sumniwaje sia, szczo sama wże właśt polityczna w tych sprawach bude riszaty zowsim pomysły właśtytela zhladno derżawcia prawa polowania.

Prowolikałoby se sprawu, jesłyby pro imenowanie tych predsidateliw mały riszaty aż dwi własty.

Dalsze hadaju, szczo z zasadnyczych zhladiw ne widpowidnym je nadawaty Wydiłom powitowym jakyj nebud wpływ na sudiwnyctwo chotiajby; to buło jak tutky łysz sudiwnyctwo myrowe.

Dalsze pozwolu sobi zwernuty uwahu Paniw autonomistiw w otsij Pałati na te, szczo jak raz w interesi ich idei autonomicznych ne powynno łeżaty szczoby w takych widnosynach, jaki je teper, koły własty automiczni ne tiszat sia nadzwyczajnoju sławoju, widdawaty im ingerencyju zhladno rozszyrjaty ich kompetencyju w sprawach takych, kotri dla szyrokych mas ludnosty je duże nesympatyczni.

Bo ne ulahaje sumniwowy, szczo zakon, kotryj teper uchwalajemo, bude dalsze żerełom wełykoho newdowołenia i nehodowania szyrokych mas nasełenia.

Jesły otże Wydiły powitowi budut tutky mały ingerencyju, to sławy swojeji z pewnostyju ne pobilszat, łysz protywno budut pobilszaty nesławu swoju.

I dywno meni takoż, szczo tutky pokłykuwały sia dejaki Panowe na analogiczni zakony łowecki w inszych krajach a ne pokłykujut sia na inszi czuży zakony korystnijszi wid naszych.

Zakony łowecki w inszych krajach może sut widpowidni dla tamtych krajiw ałe ne dla naszoho. Zakon łoweckyj wzo-

rowanyj na zakonach inszych krajiw ne widpowidaje widnosynam kultury lisowoji i widnosynam łoweckym w naszim kraju.

Meni zdaje sia, szczo Panowe autonomisty powynni zastanowyty sia nad tym, czy uchwaluwaniem takoho zakona ne widstupajut wid swojich autonomistycznych zasad, bo należyt prypuskaty, szczo ujednostajnenie zakoniw krajewych wsich krajiw łeżyt w interesi centralizmu a w interesi autonomistiw ne powynno buty, szczoby zakony wsich krajiw buły odnakowi, bo se wychodyt łysz na skriplenie centralizmu.

Takoż wkazujut Panowe na te szczo inakszyj zakon ne bude sankcyonowanyj.

Zachodyt otże pytanie, czy jak raz w interesi centralizmu ne łeżyt, szczoby buw tyhyj zakon łoweckyj, szczoby tym sposobom uderżaty szeroki masy selański w dalszim newdowołeniu z zakoni w krajewych.

Na tuju sprawu powynni Panowe autonomisty zwernuty swoju uwahu.

Proszu Paniw! Iz stanowyska najzawziatijszoho agitatora możnaby bażaty, szczoby zakony krajewi buły jak najhirszi, bo tohdy tworjat ony pidstawu do newdowołenia mas a tym samym dajut pidstawu do zawziatoji agitacyji.

Proszu Paniw zwernuty na se uwahu. Ja rozumije sia z toho stanowyska ne wychodżu i dlatoho stawlaju poprawky kotriby mohły toj zakon polipszyty.

Jak wże z hory ja zaznaczyw, stawlaju teperisznu swoju poprawku hołowno z praktycznych zhladiw, szczoby imenowania tych predsidateliw sudiw myrowych ne prowolikaty czerez te, szczo sprawa musiłaby buty połahodżuwana i czerez starostwo i czerez Wydił powitowyj. Bude se ciłkom nepotribna prowołoka, bo i tak starostwo bez żadnoho sumniwu sprawu predsidateliw sudiw myrowych bude połahodżuwało tak, jak se bude łeżaty w interesi bilszosty seji Pałaty i w interesi własztyteliw zhladno derżawciw prawa polowania.

Z tych zhladiw proszu o pryniatie moich poprawok.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawki p. Skwarki. Kto je popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Są dostatecznie poparte

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.**

Wysoka Izbo!

Oświadczam się częściowo za poprawką p. Oleśnickiego, o tyle częściowo, że zamiast terminu, którego użył, mianowicie „okręgu myśliwskiego“ było powiane „okręgu polowania“, bo ten termin był dotąd używany w tej ustawie, a i w wierszu trzecim §. 69 użyte jest słowo „okręg polowania“ wobec czego zdaje mi się, że dla jednostajności powinien ten termin i tu być użytym.

Natomiast muszę się oświadczyć przeciwko poprawce p. Skwarki.

Komisya administracyjna w swej większości uchwaliła, aby wybór sędziów rozjemczych był dokonywany przez władzę polityczną i przez Wydział powiatowy wspólnie, bo komisya administracyjna nie widziała powodu oddzielenia Wydziałów powiatowych od tej czynności z tej przyczyny, że ta sprawa nie jest terminową, jak inne postanowienia w ustawie łowieckiej zawarte.

Więc jeśliby nawet nie było w pewnym czasie porozumienia między władzą polityczną, a Wydziałem powiatowym, to przecież jeżeli w ciągu miesiąca półtora, czy dwu namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dokona zamianowania sędziów rozjemczych, instytucya ta będzie mogła w zupełności fungować, tembardziej, że władze przezorne będą o tyle, że zawczasu zdążą do przeprowadzenia takich rokowań.

Dlategoteż, przyjmując poprawkę p. Oleśnickiego z tą modyfikacyą, na którą się zapewne p. Oleśnicki zgodzi, oświadczam się przeciw poprawkom p. Skwarki.

Marszałek. Czy wobec tego p. Oleśnicki cofa swoją poprawkę.

P. **Oleśnicki.** Tak.

Marszałek. W takim razie nie istnieje już ta poprawka, bo ją p. Sprawozdawca częściowo przyjął. Pozostają dwie poprawki p. Skwarki.

Podam przeto najpierw pod głosowanie §. 69. z opuszczeniem tych dwóch ustępów, przeciw którym oświadczył się p. Skwarko. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. Przyjęty.

Obecnie podam do głosowania osobno te ustępy, przeciw którym oświad-

czył się p. Skwarko, a które proponuje komisya.

Kto te ustępy przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**. (*czyta*).

§. 70.

Jeżeli jedna ze stron pomimo wezwania przewodniczącego nie zamianuje swego męża zaufania, względnie je eli mąż zaufania nie stawi się wyznaczy go sam przewodniczący, zawiadomi o tem obie strony i przystąpi do wydania wyroku o zgłoszonem roszczeniu odszkodowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**. (*czyta*).

§. 71.

Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności po myśli §. 595. procedury cywilnej z d. 21. sierpnia 1895 Dz. u. kr. Nr. 113. Sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie leży okręg polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Peredowsim prystupaju do uzasadnenia poprawky na pyśmi ne zhołoszenoji, poprawky kotra dotyczyt bilsze stylizacji formalnoji, kotra z toho wyjszła, szczo referent ne jest prawnykom i ne znaje, szczo w cywilnij proceduri nema zażalinia neważnosty, ale pisła §. 595. zakona cywilnoho procesu jest łysze pozow o uneważnenie wyroku. Otże se misce maje radsze zwuczyty: „przysługuje jedynie pozew o unieważnienie wyroku sądu rozjemczego jak postanawia §. 595. ust. cywilnego procesu“.

Szczo do storony riczewoji to pidnoszu, szczo toj paragraf widojmaje wsi instancji, opyrajuczy sia wykluczno na samim wyroku sudu rozjemnoho.

Komisja wyjszła z postanow, jaki mistiat sia w zakoni czeskim z r. 1866, otże dowoły pereżytim, kotryj postanawlaje, szczo w sprawach o szkody, jaki sut zapodijani czerez polowanie, abo zwirynu, riszaje sud rozjemnyj majże bez wsiakoji apelacji.

Ałe wże zakon morawskij z r. 1895, otże mołodszyj, każe, szczo koły storona czuje sia pokrywdżenoju riszeniem suda rozjemnoho, to może swoich domahań dochodyty dorohoju prawnoju. Taka postanowa nikoły ne jest szkidływa.

Komisja duże sia boit procesowania i tomu każe, szczo ciłeju toji postanowy jest uwolnyty narid wid plahy pieniactwa. Ałe ja dumaju, szczo komisja toji plahy zowsim ne omynuła, bo ne buła świdoma toho, szczo jesły ne dopustymo widkłykania protyw wyrokam sudu rozjemnoho a dopustymo pozow o uneważnenie z §. 595. zakona cywilnoho, to se znaczyt, szczo dopuskaje sia ne oden, ałe dwa procesy, a takyj proces o uneważnenie desiat raziw bilsze kosztuje. Zamist zrobyty se, szczo każe zakon morawskyj:

„Dobre, sud rozjemnyj wydaje wyrok, toj wyrok staje sia prawosylnym, a tym możesz dochodyty widszkoduwania jak tobi krywda“ — tut jest sredstwo procesowe, a prawnoho żadnoho.

Otże wyjde kwestja prawna, szczo koły storona wnesła pozow o uneważnenie wyroku i wyhraje i sud skaże, szczo wyrok jest uneważnenyj, hdeż bude potomu ta storona domahaty sia widszkodowania?

Reczyneć 10 dnej wże mynuw. Czy maje domahaty sia nowoho wyroku sudu rozjemnoho? czy na dorozi prawnij dochodyty toho prawa?

Otże sia stylizacja jest nejasna i i pobiżna i jak raz nyszczyt wsi waszi intencji.

Taja kwestja jest nadzwyczajno ważna i ja dywuju sia, szczo ne buła rozważana na komisji. Bo jesły intencjeju buło dopustyty do toho dorohoju dobrowilnoji uhody i daty sud rozjemnyj i tak połahodyty taki sprawy, to se perewolikaje uhodowoje postupowanie aż do wyroku w kwestji toho uneważnenia, musiat buty zariadżeni dochodżenia itd. i sprawa bude tak rozwałkowana, szczo ne znaty, czy i za 10 lit dijde chto do widszkodowania.

Choczu tut szcze poruszyty obstawyny z ohladu na historju krajewoho zakonodatelstwa.

Postanowy zakona polowoho, hde takoż jest postupowanie administracyjne, dopuskajut odnak dorohu prawnu dla toho, kotryj czuje sia pokrywdżenym. Dlaczohoż małab ta doroha buty tut widniata, szczoby zamist odnoji musiw użyty dwoh doroh prawnych?

Ja uważawbym za ricz wskazanoju wstawyty dodatok w 2-him stychu, szczo wilno odnak obom storonom osporyty wysotu widszkoduwania.

Se buło wże tamtoho roku uchwałene i pryniate, a maje to take znaczinie, szczo storona ne musyt koncze unewažnyty tamtoj wyrok i na pidstawi toho pity ponowno na dorohu prawnu, szczoby dijty do widszkoduwania.

Ałe wid razu domahaty sia na pidstawi prawosylnych wyrokin sudowych, czy to pidwyższenia, czy obnyżenia — to buty ne może. Szczo jenszoho jest osud iz stanowyska mysliwskogo, a szczo jenszoho prawylnyj sudowyj proces. I pytajuś, jak my możemo toho bojatyś, skoro teper je uproszczena procedura na pidstawi postupowania jawnoho.

Otże tu nema obstawyn, kotriby zahrozuwały interesa narodu, koły narod okrim postupowania administracyjnoho i sudu rozjemnoho bude maw jeszcze odnu dorohu prawnu, na jaku może sia udaty.

Toje, szczo możut buty jakiś nadu żytia dorohy prawnoj, ne może buty powodom, aby komuś widnymaty możnist, wdania sia na dorohu prawa. Wprowadżenie takoj dorohy jest tym bilsze wskazane, szczo może buty szczo odna storona ne schocze piddaty sia wyrokowi sudu rozjemnoho, a wproczim ti sudy musymo uważaty łysze jako probu, bo jeszcze ne znajemo, jak ony budut sudyty i kotru sturonu wożmut w oboronu. Ne znajemo, jak ti planowani sudy budut postupowaty. Otże tut treba zostawyty.

Otworyty firtku, szczoby storony mohły pijty na dorohu prawa.

Dlatoho proszu o pryniatie poprawky stylistycznoj, aby zamist „zażalenie nieważności“ buło skazane: „pozew, albo skargę o unieważnienie“ itd.

A dalsze proponuju w 2-m ustupi dodaty:

„Wolno jednak obu stronom zaczepić wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze prawa“.

P. **Hańczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hańczakowski ma głos.

P. **Hanczakowski.** Ne buwbym zaberaw hołosu o tak spiznenoj hodyni, ałe chodyt tut o duże ważnoju kwestyju prawnu, kotra może znowu spowoduwaty nesankcjonowanie ustawy. Bo taja obstawyna, szczo pry debati w komisji buw wydelegowanyj uriadnyk ministerjalnyj, nyczo ne stanowyt, bo win takoż ne maje patentu na neomylnist'.

Otże piddaju pid rozwahu dekotri obstawyny prawni i proponuju, szczoby ti ustupy, kotri stawlaje komisja pryniaty, odnak z ohladu, szczo §. 596 proc. kar. postanawlaje, szczo skarhy można wnesty w protiahu 3 misiaciw — to jabym toj termin, skorotyw do 30 deń, jak buło w projekti Wydiłu krajewoho.

Dlatoho proponuju dodatkowyj ustup imenno

(*czyta*):

„Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie skarga nieważności z powodu niezachowania przepisów §. 69—70 tej ustawy tudzież z powodów w §. 595 proc. cyw. określonych, którą to skargę atoli w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od dnia doręczenia stronie wyroku sądu rozjemczego wnieść należy“.

Szczoby odnak sudowi daty dyrektywu, szczo maje zrobyty, dodawbym szcze:

(*czyta*)

„Skargi po upływie tego czasokresu wniesione odrzuci sąd z urzędu i bez dalszej rozprawy“.

Pozwanyj bude sia boronyty — a to jest wże w psychologji naszych sudjiw, szczo dywlat sia peredowsim, czy sut zachowani prypysy formalni.

Otże sudom własnym jest zawsze sud w obrubi kotroho znajduje sia okruh polowania. Pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo w tych 2 stroczkach mistyt sia forum rei sitae do skarh widszkodowawczych i szczo tut w miscu t. zw. allgemeiner Gerichtstand“ stanowije sia dla skarh personalnych forum rei sitae. Se znaczyt n. p. tak, szczo uprawłenyj do

polowania meszkaje w Widny, a skarżut jeho w Husiatyni. Otże jest kwestja, czy my zakonom krajewym możemo obywatela awstrijskoho, miszkajuczoho w Widny potiahnuty pered sut w Husiatyni? Ja tut stoju na zasadi, szczo w wydu §. 12 ustaw zasadnyczych i szczo w sprawach kultury krajewoj Sojm maje połnoje do toho prawo i kompetencju, Sojm może uchwałyty lex specialis, kotra jako lex specialis derogat generali. Dlatoho ja wychodżu iz stanowyska, szczo Sojm może uchwałyty normu i skazaty w tym ustupi, szczo my prynemajemo zasadu: forum rei sitae.

A z ohladu na okruhy polowania jabym jeszcze dalsze piszow. Jesły każu forum rei sitae, to musymo wziaty na uwahu słuczaj, szczo oden okruh polowania może buty w obrubi 2 abo i 3 sudiw powitowych, bo treba zważyty, szczo własty polityczni budut osudżuwaty ne piśla hranyć powita sudowoho, ale piśla interesiw kultury krajewoj w zahali. Otże może sia słuczyty, szczo jakyjś okruh polowania ležyt w Ottynii, w Delatyni a może i w Towmaczu, dlatoho szczosut wełyki lisy kotri tiahnut sia na takij prostori. Otże bude kwestja dla sudji, kotryj sud powitowitowyj bude kompetentnyj? Ja tut prynymaju analogiczno, szczo tut bude sia alternatywno rozsterihaty, imenno tak szczo pozwanomu bude wilno wybraty oden z tych 3 sudiw w hranyciach kotoroho znajduje sia okruh polowania.

Dlatoho buwbym za stylizacju ślidujuczu:

(*czyta*):

„W razie gdyby okręg polowania był położony w granicach 2 lub więcej sądów, służy stronie prawo wniesienia skargi w którymkolwiek z tychże sądów".

Hadaju szczo to ne je czysta kazuistyka, a jesły sia tut bawymo czasom w kazuistyku, to tych 4 sliw ne zaszkodyt, a czerez toje bude dla storon duże wełyka oszczadnist' na czasi.

Dalsze tut budut wproczim decydowały kwestji kultury krajewoj, czy jest bilsze lisiw, czy terytorji rilnych i starostwo ne bude sia ohladało na hranyci okruhiw sudowych, ale na kwestji stysło z prawom polowania zwiazani.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty tuju poprawku.

Jest jeszcze odna ricz pryncypalna. Jest fakt, szczo piśla ustaw zasadnyczych nichto ne może buty pozbawłenyj sudu. Ja prynymaju zasadu szczo lex specialis derogat generali, i szczo lex specialis może buty rozszyrena. Na toje pozwalaju sobi zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu, aby potim ne buło znowu mankamentiw pry sankcjonowaniu zakona własne z ohladu na §. 71.

Marszałek. Podam odczytaną poprawkę p. Hanczakowskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Właściwie powinienem zacząć: Moi Panowie — bo Izby nie ma w komplecie — ale mniejsza z tem. Sprawa tu poruszona jest tak ważna i doniosła a panuje taka rozmaitość pojęć i postawiono tyle poprawek, że przyznam się, że mam o niej sąd już całkiem pomieszany

(*Wesołość*).

i nie jestem w stanie rozstrzygnąć, za czem mam głosować i co jest słusznością

Bo z jednej strony boję się, ażeby nie narazić ludności na ciągłe procesowanie się. Pieniactwa u nas w kraju jest tyle, że rzeczywiście trzeba wszelkich środków używać, aby temu raz jakiś koniec położyć. Prawnicy mówią wprost, że ten §. będzie powodem jeszcze większego mnóstwa procesów. Z drugiej atoli strony uważałbym, że jeżeli ustawa da powód do większej liczby procesów, to prawnicy właściwie powinni być kontenci.

Ale my właśnie widzimy, że prawnicy występowali przeciw temu i dowody, które prawnicy przytaczają są tak przemawiające, że istotnie zachodzi obawa, iż są uzasadnione, ale kto to za nas rozstrzygnie o tak późnej porze.

Większość Izby odrzuca wszelkie poprawki, bo jak mówią oponenci, to ich nikt nie słucha.

Kto go słucha, jest w tem położeniu, że nie wie, co mowca mówi. A kto chce głosować sumiennie, musi sobie wyrobić zdanie.

Ja się nie dziwię, że niektórzy z lekkiem sercem głosowali przeciw, gdyż nie słuchali argumentów mowcy, a to niemożliwe, żeby ktoś słuchał, jeśli po północy radzimy. Wedle mego zdania

ta sprawa jest tak zawiła, że należałoby ją odesłać do komisyi, ażeby nam tę sprawę wyjaśniła.

Już to przyznano i udowodniono, że ta stylizacya jest zła to w takim razie nie wiem, czy w tak ważnej kwestyi można na kolanie zrobić lepszą stylizacyę. Trzeba przecież wysłuchać argumentów, które ludzie znani z prawniczej wiedzy podnoszą, które muszą być uwzględnione i których nie można lekko traktować.

Ta ustawa łowiecka jest kością niezgody od r. 1897: ona była najsilniejszą bronią wszystkich agitatorów, którzy chcieli walić w ten sejm, a ja kiedy należę do tego Sejmu, to nie chcę należeć do tych, którzy biorą bicie dlatego, że złą będzie ustawa.

(*Wesołość.*)

Radbym dlatego, ażeby ustawa łowiecka została zalatwioną i ażeby do Sejmu nie wróciła więcej.

Tamtego roku cieszyłem się, że raz się skończy z tą ustawą łowiecką, bo wierzcie mi Panowie, że zwłaszcza w jednym powiecie zdarzało mi się na każdym wiecu, że przychodził jeden wprost maniak na punkcie ustawy łowieckiej, zawsze się zapisywał do głosu i pierwsze jego słowo tyczyło się sprawy łowieckiej, Z tego powodu nazywali go w powiecie łowieczką.

Wiele jest takich ludzi, dla których ustawa łowiecka jest straszydłem. Zróbmy rzecz taką, ażeby tu nie wróciła znów a jak Panowie na tych paragrafach tak się jakoś poplączecie, to ja się jednego boję, jeśli się sprawdzi, to co mówią adwokaci, że tu jest konflikt z przepisami kodeksu cywilnego, to ta sprawa pójdzie do Wiednia, a tam prawnicy są pedantyczni i będziemy mieli to nieszczęście, że jeszcze raz będziemy mieli na porządku dziennym ustawę łowiecką.

Tego nieszczęścia chcę uniknąć i dlatego stawiam wniosek, ażebyśmy tak ważnej, tak zawikłanej sprawy, nad którą łamią sobie głowy zasiadający tu najlepsi prawnicy, po północy tak od ręki nie załatwili, tylko odesłali do komisyi, ażeby nas nie spotkała kompromitacya, że nie zrobimy jej należycie i rząd znów nam ją odeszle.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Dudykiewicz.

P. **Dudykiewicz.** Wysokaja Pałata!

Jesły zabyraju w tim dili w tak piznim czasi i opiśla toho, koły oteć Stojałowskij skazaw, szczo wslidstwije sej jurydyczeskoj dyskusii „miszajetsia w hołowi“. to chyba łyszeń dla toho, szczo chotiwby ja „odmiszaty“ i chotiwby tu sprawu jasno postawyty tak, jak ona stoit' a to tym bilsze, szczo poczetnyj posoł Dr. Łewickij prjamo imputowaw wsim członom administracyjnoj komisji kotoriji sosdały sej zakon, szczo ne znały, szczo riszyty. Ja choczu w swojem sobstwinnom imeni i w imeni członiw komisji uwiryty pocztennoho Dra Lewickoho, szczo ony wsi znały, szczo riszyły, znały szczo riszały i znajut, szczo to szczo administracyjnaja komisya predłożyła Wysokoj Pałati, jest jedynstwem wirnym i najbilsze praktycznym riszenijem woprosa.

Zakon wwodyt myrowiji sudy, myrowiji sudy, kotoriji pryzwani oprydiłaty szkody.

Wo wsich najnowijszych zakonach i w osobennosty w styrijskom zakoni, kotoryj do perwa preszełszoho hoda połuczyw imperatorskuju sankcju, postanawlajet sia, szczo protiw riszenja myrowoho suda dołżny prysłużywaty wsi sredstwa osporenija, jaki postanawlajet cywilnaja procedura.

(P. **Stojałowski.** Nic nie rozumiem.)

(*Wesołość.*)

W ślidstwij toho i w sim zakoni ustanowłeni ti sredstwa, protyw riszenij myrowoho jakii jest w cywilnoj proceduri w §§. 595—597

Dlatoho w sim zakoni skazano, szczo protyw pryhowora myrowoho suda prysłużywajet żałoba neważnosty po mysły §§ 595—597 p. c.

Hospodyn Dr. Łewickij howoryt, szczo najlipsze srazu pity na sudebnoju dorohu. W takim słuczaju myrowych sudiw w zahali ne potreba łysz skazaty w naszim zakoni: Kożdyj, kto maje szkodu, nechaj udast sia na sudebnuju dorohu.

Odnakże, koły komisja raz ustanowyła myrowyi sudy, to w wydu stano wyszcza, jakie zanymajet centralnoje prawytelstwo, dołżna buła wwesty postanowlenija cywilnoj procedury otnosytelno prawnych sredstw protyw riszenij myrowych sudiw.

W § 596 p. c. howoryt sia odnako, szczo ta żałoba newažnosty protyw pryhowora myrowoho suda dołżna byty podana personalnomu sudu zobowjazanoho. Jesłyby my łyszyłyś pry sim prypysi cywilnoj procedury, to poterpiwszij poszkodowanyj np. Iwan iz Kułykowa dołżenby po prawu derżawnomu wnesty skarhu u Widny, jesłyby tam meszkaw włastytel prawa polowanja.

W wydu seho stałab' sia ciła instytucja widszkodowania poprostu illuzorycznoju.

I dlatoho administracyjnaja komisja postanowyła wsi prypysy procedury cywilnoj prynjaty, o skilko ony otnosiat sia k sredstwam osporenija riszenij myrowych sudiw, no ustanowyty, szczo sudom pryzwanyju k riszenju żałoby newažnosty protyw pryhowora myrowoho suda ne jest' personalnaja instancja zobowiazanoho, łysz sud położenia riczy, forum rei sitae, sud hde położena zemla, na kotoroj ispołniajet sia prawo polowania i słuczyłaś szkoda.

(P. **Stojałowski**. Kto tn rozumie).

Ono wid wpołni jasno!

Protyw toho możnaby, hospodyn Korol howoryt, szczo tak ne można,

(P. **Stojałowski**. A więc tak: jeden mówi tak, a drugi inaczej)
a ja howorju, szczo można!

Woznykajet spir i rozchodyt sia o to, czy my czy Sejm w prawi ustanawlaty druhoje forum dla tych spraw, druhoje forum dla żałob newažnosty, czim predpysywajet cywilnaja procedura.

(P. **Korol**. Ne można! Zamieszanie i gwar wśród posłów).

Ja howorju, prawda, hołosno, no jesły kruhom mene dyskusja budet wełasia, howoryty trudno.

W ślidstwije woznykszych somninij zajawlaju: w zakonodatelstwi pryznano osnowanie: lex specialis derogat generali. Pryminenie seho zakonodatelnoho pryncypa w dannom słuczaju administracyjnoju komisyjeju oprawdywajet sia pryczynamy: praktycznymy wzhladamy, kotoryi ja wże izłożył, to jest żełanijem, obłehczyty poterpiwszym dochodyty swoju szkodu i bukwoju zakona.

Derżawnoje zakonodatelstwo pryznajet w diłach krajewoj kultury prawo, ustanowlaty wo wsich otnoszeniach opredilenia, otłyczajuszcziji sia ot obszczych derżawnych postanowłenij.

To postanowłenie dajet wozmożnist' ustanowyty w łowczim zakoni osoboje forum, otminnoje ot postanowłenij cywilnoj procedury, sozdaty — legem specialem.

W wydu seho uwirjaju Wysokuju Pałatu, szczo można z pownym spokojstwiem podaty hołos za sim predłożeniem administracyjnoj komisyji.

Dumaju, szczo każdomu iz nas czrezwyczajno załeżyt na tim, szczoby sej projekt zakona jak najskorsze zdiław sia zakonom.

A jesły uże w sim dili, jak na to ukazaw uże sehodnia hospodyn dokładczyk Jeho Prewoschodytelstwo, hospodyn Namisnyk prynymaw tak żywoje i dijatelnoje uczastie, to ne somniwajuś, szczo on predprymet wsi miry w toj ciły, szczoby zakon połuczyw sankcyju.

I ja mohu uwiryty Wysokuju Pałatu, jak meni zawysyt na tim, szczoby sej zakon jak najskorsze wojszow w żytje, szczo czerez riszenie seho paragrafa, zakon nyczoho ne poterjajet!

Nit pryczyny i ja ne namirjaju wdawaty sia w polemiku z suspodynom Hanczakowskim, kotoryj daże wyjasnył toczku zrinia, jaku zaniała administracyjnaja komisyja.

Dumaju odnako, szczo predłożennoje nym sokraszczenie 3 misiacznoho sroka dla podaczy żałoby newažnosty na 30 dnewnyj byłaby in peius poszkodowanoho. Toho, dumaju, ne ślidowałoby diłaty.

Wproczim ne mojem diłom, a hospodyna dokładczyka zaszczyszczaty predłożenija komisyji. Ja łysz chotiw uspokojity wsich, szczo paragraf predłożenyj Wysokomu Sejmu komisjeju zriło obduman.

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

P. **Korol**. Proszu o hołos per ed zamkneniem rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Skwarko i Korol. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Z ohladu na se, szczo pry tij toczci pohlady prawnykiw sut riżni, imenno, szczo inszoho pohladu je p. Dudykiewycz, a inszoho pohladu sut wsi inszi prawnyky, tak, szczo nawit adwokat p. Dr Korol z klubu p Dydykiewycza z tym poślidnym ne hodyt sia, z ohladu dalsze na se, szczo wywody p. Dydykewycza sprawy toji ne łysz nam w hołowach ne widkrutyły, ale jeji szcze bilsze zakrutyły, ja popyraju wnesok p. Stojałowskoho, szczoby tuju sprawu widosłaty nazad do komisyji i szczoby ona doperwa po tocznim obhoworeniu w komisyji wernuła pid obrady Sojmu.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Ja znachodżuś dijstno w tudnim położeniu, szczo muszu promawlaty protyw mojeho towarysza klubowoho i adwokata. Zajawlaju, szczo my stoimo na zowsim superecznych pohladach prawnyczych.

Dr. Dudykiewycz na swoju oboronu skazaw, szczo komisja administracyjna zastanawlała sia duże dokładno nad tim, szczo predłożyła, szczo brała pid uwahu wsi prypysy zakona i szczo ne wojszła w kolizju z zakonom cywilnym.

Tymczasom komisja predłożyła nam §. 71. w stylizacji takij, kotra protywyt sia proceduri cywilnij. Skazano buło w tim paragrafi, szczo protyw wyrokiw suda myrowoho widkłykanie jest ne dopuskajeme służyt łysze żałoba neważnosty za dla nezachowania prypysiw §. 69 — 70".

Ja koły pereczytaw stylizacju toho §. to meni dywnym stało, szczo ona tak mohła wyjty z komisji, ja dumawjem, szczo tam ne buło nijakoho prawnyka i zaznaczywjem te sobi, szczoby zrobyty poprawku do toho §.

Aż naraz dowidawjem sia, szczo pryjichaw w tij ciły welykyj czołowik z Widnia, kotryj skazaw to samo szczo jak toj paragraf bude tak wystylizowanyj, to zakon ne distane sankcji, szczo treba pokłykaty sia na proceduru cywilnu o sudach myrowych.

Prypysy procedury każut najwyraźnijsze, z jakich pryczyn wyrok sudu myrowoho może buty zaczepłenyj i toho nijakyj inszyj zakon ne może zminyty. To jest zakon derżawnyj i tylko w ramach toho zakona derżawnoho może sia zakon krajewyj obertaty.

Jesły toj subkomitet popownyw takyj kardynalnyj błud, szczo opustyw tu zasadu i w misto toho wstawyw §§. 69. i 70, kotri howorjat o nominacji sudiw, to ja do takoji komisji, jak administracyjna pid wzhladom prawnyczym dowirja m ty ne mohu. Naj Dr. Dudykiewycz ne obrazył sia, ale zdajet sia meni Dr. Dudykiewycz ne porozumiw sia z zakonom. Lex specialis, zakon specjalnyj musyt buty wydanyj czerez ta samo włast konpetentnu — tutky otże może tylko zakon derżawnyj zminyty proceduru — a zakon krajewyj w nijakim słuczaju procedury toji jako zakona derżawnoho ne może zminiaty.

Dr. Dydykiewycz pokłykuje sia na §. 4. ordynacji egzekucyjnoji, w paragrafi tim wyraźno je skazane:

(*czyta*)

„Soweit nicht im Gesetze etwas anderes angeordnet wird„ ist zur Bewilligung der Execution zuständig".

preci tu kożdyj musyt zrozumity, szczo tutky jest mowa o ordynacji egzekucyjnoj tut ne pokłykuje żadnoho inszoho zakona, kotryjby maw riszaty o tim, kotryj sud jest kompetentnyj. To sut naszi superecznosty, kotri tilko prawnyky mohut riszyty a w wysokim sojmi, hde sut laiki pid tym wzhladom, ne można toho sporu meży prawnykamy riszaty, bo preci kożdyj z was panowe, szczo procedury i zakona ne rozumije, musyt spuskaty sia na te, szczo my howorymo,

(P. ks. **Stojałowski**. „Ba koły kożdyj szczo inszoho howoryt!)

(*Wesołość*)

Kołyż otże meży namy jest spir, to najłuczsze widosłaty jeho do komisji administracyjnoji, naj sia zastanowyt i pryjde z takim paragrafom, szczo ne wystawyt zakona na (p. ks. **Stojałowski**. „śmich") widmowłenie sankcji.

Koły ja sia dowidaw, szczo §. 71. jest zminenyj, to dumawjem, szczo zminy ti poriszeni buły na pidstawi toho, szczo toj pan z Widnia prywiz — tymczasom dowidawjem sia, szczo subkomitet sam sobi ti postanowy o kompetencji sudiw dodaw, to ne buw otże wymysł

toho pana z Widnia tylko komisji. Jesły nam widmowlat sankcyji, to ne bude można pokłykuwatyś na ministerstwo rilnyctwa, ministerstwo skaże „my toho ne chotiły, chotiły my tilko wyczerknu tyto, szczo komisja zrobyła, a ne predstawlałyśmo toho, szczo w zakoni powynno buło buty. To należyt do ministerstwa sprawedływosty".

I jesły my w tij stylizacji zakon uchwałymo, to jeśm pewnyj, szczo ministerstwo sprawedływosty sankcyi widmowyt, chyba szczo w ministerstwi sprawedływosty toho czytaty ne budut.

Dlatoho hodżu sia z tym, szczoby kwestju tu widosłaty do komisyi z poruczeniem, szczoby tu sprawu wziała pid rozwahu i pryjszła z takim projektom, kotryjby mih buty uchwałenyj z czystoju sowisteju i ne wystawyw nas na te, szczo sankcja zistane widmowłena.

P. **Dudykiewicz.** Proszu o hołos dla faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Rosprawa jest zamknięta. Zanim udzielę głosu p. sprawozdawcy, udzielam dla faktycznego sprostowania głosu p. Dudykiewiczowi.

P. **Dydykiewicz.** Wysokyj Sojme!

Dla uspokojenia nadzwyczajno czuskoj jurydycznoj sowisty hospodyna Dr. Korola, kotryj pry jeho usich jurydycznych znaniach, takie monstrum znajszow w § 71. projekta administracyjnoj komisji skażu i sprostuju faktyczno, szczo §. 71. w perwonaczalnom jeho wydi ne jest jurydyczne monstrum a płod uma najłuczszych w Austryi jurystiwczeskych, kotri se postanowłenie jurydyczne sozdały w swoim łowczim zakoni, kotryj z najłuczszym uśpichom bilsze czim 40 lit dystwujet w Austryi.

(P. **Korol.** Proszu o hołos dla sprostowania faktycznoho).

Wydno można maty duże czutkie jurydyczne czwustwo, a pohladiw druhych ne ponymaty).

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Ja muszu faktyczno sprostuwaty, szczo koły wydany zakon czeskyj, ne buło jeszcze procedury cywilnoji, ne buło prypysiw o uneważneniu wyrokiw sudiw myrowych, dlatoho w zakoni czeskim o tim ne mohło buty mowy.

Zakon czeskyj wydano w r. 1868 a proceduru cywilnu w r. 1895. To chotiwjem sprostuwaty.

(*Oklaski.*)

Suprotyw toji superecznosty mniniа pomeży samymy prawnykamy, w kotrij ludiam neobznakomenym z prawamy trudno je sia zorjentuwaty — dijsno odynokoju zdrowoju radoju, odynokim sposobom wybrnenia z toho labiryntu prawnyczoho bude widosłanie toho paragrafu do komisji administracyjnoji. Muszu se jako wnesenie komisyi predstawyty.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Scrawozdawca p. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ co do stylizacyi §. 71., są nawet wśród prawników zdania tak bardzo podzielone, wnoszę dlatego na odesłanie tego paragrafu napowrót do komisyi.

Marszałek. Zdaje się, że nie można odebrać zaszczytu ks. Stojałowskiemu, że to jego wniosek.

Kto przyjmuje wniosek p. Stojałowskiego, który żąda, aby cały §. 71. odesłać napowrót do komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Obecnie zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro

(**Głosy**: Dziś!)

w sobotę dnia 24. października b. r. o godzinie 10- rano z następującym porządkiem dziennym *(czyta)*:

1. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

4. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina Okocim-Marcinkowice.

Sprawozdawca poseł Górski.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“

Sprawozdawca poseł Battaglia.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców.

10. Sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909.

Sprawozdawca poseł Milewski.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Ze względu na to, że rozchodzimy się już o godz. 1. po północy, uważam wprost za fizyczną niemożebność, ażeby o godz. 10. rano komisya administracyjna mogła się naradzić.

(**Głosy**. Nikt nie żąda).

Marszałek. Nie idzie o §. 71. ale o dalsze.

P. **Skołyszewski**. Dalsze łączą się kazuistycznie wprost z §. 71., bo jestto cała grupa paragrafów o postępowaniu co do odszkodowania, a więc nie można nad tymi paragrafami oddzielnie obradować.

Marszałek. Paragrafy 71., 73., 74. i 75. łączą się, inne się nie łączą.

Więc §§. 71., 73., 74. i 75. zatrzymamy dla komisyi, a nad resztą paragrafów będziemy obradować.

Czy zgadza się Izba na to? (*Nikt się temu nie sprzeciwia*).

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek p. Czartoryskiego i tow. w sprawie zachowania w kraju zabytków archeologicznych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Loewensteina i tow. w sprawie zbadania przyczyn, szerzącego się wśród ludności żydowskiej zubożenia.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kędziora i tow. w sprawie utworzenia wzorowych gospodarstw właściańskich w puszczy niepołomickiej.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi zapomohy dla hromady Masakiwci powita kałuskoho na widbudowanie hromadskoji dorohy II kl.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi pomiszczenia c. k. Uriadu pocztowoho w Kałuszy.

Interpelacya do Wydiłu krajewoho p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi zariadżenia Wydiłu powitowoho w Berežanach asekurowania wijtiw i ich majna kosztom hromadskych budżetiw.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi powedenia żandarma Krawczyszyna w Berezowi wyżnim pow. Peczeniżyn.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye te zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 24. października b. r. o godzinie 10. rano z porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

4. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice.

Sprawozdawca poseł Górski.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909.

Sprawozdawca poseł Milewski.

Następne posiedzenie zatem odbędzie się jutro o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 55 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

26. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 24. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Zapytanie p. T. Starucha do J. E. Marszałka krajowego w sprawie zarządzenia przez Wydział powiatowy w Brzeżanach asekuracyi wójtów i ich majątków na koszt budżetów gminnych.

Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi. Głosy pp.: Kolischera, Kędziora, Stapińskiego, Komisarza rządowego, Oleśnickiego, Pastora i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłą zenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej »Sącz-Szczawnica-Nowy Targ«. Uchwalenie wniosków komisyi.

Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Makucha, Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §§. 76. do 96. oraz ustawy wprowadczej i rezolucyi p. Hanczakowskiego.

Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców. Ogłoszenie wyniku wyborów.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909. Głos p. Oleśnickiego.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Wniosek nagły w sprawie emerytury p. Józefa Wereszczyńskiego długoletniego Członka Wydziału krajowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głos p. Dzieduszyckiego.

Głos p. Wereszczyńskiego

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909. Głosy pp Paygerta, Korola, Pastora i Dudykiewicza.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu.: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 143.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 24-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 25-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław hr. Henryk **Badeni** (*czyta spis petycyj wniesionych po dzień 24. października 1908*).

2125. L. s. 2875. Łopatyńska Filomena, artystka teatru we Lwowie, p. p. Weisera o subwencyę na studya operowe — do Wydziału krajowego.

2126. L. s. 2876. Właściciele rozparcelowanego folwarku na Białozórce p. Zbaraż, p. p. Krysowatego o utworzenie samoistnej gminy pod nazwą „Białozórka“ — do komisyi administracyjnej.

2127 L. s. 2877. Andrasiewicz Jan w Drohowyżu, p. p. Senyka, o zasiłek na pszczelnictwo — do Wydziału krajowego.

2128. L. s. 2878. Grecko-katolicki komitet budowy cerkwi w Mołdawsku, p. p. Hanczakowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2129. L. s. 2879. Kruszelnicka Sabina, wdowa po nauczycielu w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2130. L. s. 2880. Izba lekarska zachodniogalicyjska w Krakowie, p. p. Bernadzikowskiego w sprawie ustawy emerytalnej dla lekarzy okręgowych — do kom. sanitarnej.

2131. L. s. 2881. Izba lekarska zachodniogalicyjska w Krakowie, p. p. Bernadzikowskiego w sprawie ustawy emerytalnej dla lekarzy okręgowych — do komisyi administracyjnej.

2132. L. s. 2882. Czernecki J. imieniem lwowskich kupców, p. p. Loewensteina w sprawie sprzedaży soli we Lwowie — do kom. solnej.

2133. L. s. 2883. Gmina Wilczkowice, p. p. Stojałowskiego w sprawie zamykania szynków — do kom. administracyjnej.

2134. L. s. 2884. Gmina Rajsko, p. p. Stojałowskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2135. L. s. 2885. Gmina Brzeszcze, p. p. Stojałowskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2136. L. s. 2886. Mieszkańcy gm. Chomiakówki, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego przy gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2137. L. s. 2887. Mieszkańcy gm. Pszeniczniki, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego

przy gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2138. L. s. 2888. Mieszkańcy gm Tyśmienicy, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego przy gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2139. L. s. 2889. Mieszkańcy gm. Załukwi, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego przy gimnazyum ruskiem w Stanisławowie— do kom. szkolnej.

2140. L. s. 2890. Flasińska Feliksa, wdowa po pisarzu etatowym szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. p. Lea o wsparcie — do Wydziału krajowego.

2141. L. s. 2891. Gogolewski Stanisław, były lustrator powiatu Sokalskiego w Sokalu, p. p. Stapińskiego o przyspieszenie jego sprawy dyscyplinarnej — do komisyi administracyjnej.

2142. L. s. 2899. Towarzystwo „Ruska akademiczna pomicz we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2143. L. s. 2900. Towarzystwo „Akademiczna Hromada“ we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2144. L. s. 2904. Gmina Rabe i Huczwica p. Lisko, p. p. Dudykiewicza w sprawie drogi do Baligrodu i Liska do kom. drogowej.

2145. L. s. 2905. Funkcyonaryusze krajowej szkoły zawodowej w Stanisławowie, p. p. Merunowicza o polepszenie bytu — do Wydziału krajowego.

2146. L. s. 2906. Gmina Brzyska wola, p. p. Żardeckiego o subwencyę na drogi gminne — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Tymoteusz Staruch, udzielam mu głosu.

P. Tymoteusz **Staruch.** Ja w formi zapytania do JE. p. Marszałka choczu paru sliw wyskazaty.

Stała sia, można skazaty, jakaś w konstytucyjnij derżawi nebuwała ricz, imenno Wydił Rady powitowoji w Bereżanach daw obiżnyk do wsich hromad, szczoby kożdyj wijt zaasekurowaw swoju własnist, swoi budynky i swij ruchomyj majetok — na koszt hromady i szczoby kożdoho roku do budżetu wstawlaw koszta toji asekuracji.

Ja uważaju, szczo to je protyzakonne i naruszaje wsiaki normy, jaki tilky możut buty w zakoni derżawy.

Dlatoho podaju se do widomosty Waszoi Ekscellencji jako naczalnykowy kraju, bo obawlaju sia, szczo to wijde w żytie i bidni hromady budut obtiażeni znow nowymy tiaharamy.

W takim razi zażadajut i ynszi orhany, szczoby ich asekurowaty i potomu toho ne wyderżymo. Spodiju sia, szczo Wasza Ekscellencja swoim wpływom i powahoju jako naczalnyk kraju zwołyt zarjadyty, szczoby toj obiżnyk protyzakonnyj buw sej czas zderżanyj.

Muszu nadminyty, szczo w teperisznych czasach, w XX. stolitiu buwby duże bidnyj toj naczalnyk hromady, jesłyby sia sam z własnych kosztiw ne zaasekurowaw.

W tim obiżnyku jako pryczynu podano, szczo wijty ne możut sprawowaty swoho urjadu z toj pryczyny, szczo bojat sia pidpału Otże zakyneno powitowy bereżańskomu, mowby tam rozbijaki i i pidpalaczi meszkały. Ja muszu skonstatowaty, szczo ni odnoho wypadku pidpału, abo napadu, abo procesu sudowoho ne bułło do teper i uważaju takyj obiżnyk za bezpidstawnyj i dlatoho zwertaju sia do Waszoji Ekscellencji, szczoby zarjadyw, aby toj obiżnyk jak najskorsze widkłykano.

Marszałek. Nie mogę nic więcej zrobić, jak podać fakt do wiadomości Wydziału krajowego, aby w granicach własnego zakresu działania zarządził, co uzna za stosowne. Osobiście kompetencyi w tej sprawie nie mam.

Przystąpujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcyi. **(Al. 377).**

W zastępstwie nieobecnego chwilowo sprawozdawcy p. Goryskiego ma głos jako sprawozdawca p. Krynicki.

Sprawozdawca p. **Krynicki**. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa za mknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Krynicki**. (*czyta*)
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził w jak najkrótszym możliwie czasie regulacyę rzeki Tyśmienicy wraz z obwałowaniem.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym przy rozdziale tegorocznych zasiłków z krajowego i państwowego funduszu uwzględnił szczególnie gminy powiatu drohobyckiego, a najwięcej okręgu sądowego medenickiego.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał przepisy i stosował kary, odnoszące się do odpływu odpadków z rafineryi i ropy ze zbiorników i basenów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kolischer**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer**. Wysoki Sejmie!

Przeciw wnioskom, jakie komisya gospodarstwa krajowego postawiła, zasadniczo nie mam nic do zarzucenia, jakkolwiek one nie obejmują całego przedmiotu, który wnioskodawca p. Oleśnicki przedstawił i nie są dostatecznem wyczerpaniem myśli i tendencyi jego wniosku, choć wielką część jego myśli obejmują.

Nie zabierałbym nawet głosu, gdyby nie sprawozdanie komisyi, którego bez odpowiedzi pozostawić nie można.

Przed 14 laty na zjeździe ekonomistów polskich postawiłem pytanie, czy Galicya jest krajem rolniczym, pytanie, które wydawało się paradoksem, a które przecież miało wówczas i dziś nawet pewne znaczenie.

Gdy przeczytałem sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, a więc komisyi rolni zej „kat exochen“, drugi raz w życiu postawiłem sobie pytanie, czy ten kraj jest rolniczym, czy nie?

Jeżeli bowiem komisya gospodarstwa krajowego, a więc komisya rolnicza kraju, który ma tytuł i niby charakter kraju rolniczego, taką opinię w sprawozdaniu wydaje, to trzeba zwątpić o tem, czy to społeczeństwo czuje się rolniczem.

Ludwik XIV. był niezawodnie z królów francuskich tym, który dla uprzemysłowienia, dla rozwinięcia handlu, dla całego życia nieagrarnego tyle dla Francyi uczynił, jak może żaden późniejszy król francuski, a mimoto jednak, że był pod wodzą takiej ekonomicznej głowy jak Colbert, czuł i głosił zawsze, że podstawą społeczeństwa normalnie się rozwijającego jest chłop, jest rolnik, jest ten, który koło gleby robi.

Sejm galicyjski atoli, ma uchwalić nie te rzeczy, których p. Oleśnicki żądał, tylko ma przyjąć także sprawozdanie swej komisyi rolniczej, komisyi — jak wyjaśnię —w najwyższem słowa znaczeniu antiagrarnej.

Komisya agrarna — antiagrarną!

Otóż to trzeba troszeczkę wyświetli!

Przedewszystkiem w życiu publicznem i w życiu prywatnem do żadnego ładu nie przyjdziemy, jeżeli się bezprawie będzie tolerować.

Nie ma rzeczy tak ważnej, ażeby deptać dla niej istniejące ustawy.

Taką istniejącą ustawą jest w Austryi, jest w Galicyi, państwowa i krajowa ustawa wodna.

Ta ustawa wodna wszystkich społeczeństw, wszystkich krajów a więc i nasza, ma jeden kardynalny moment, że nie wolno robić sobie pożytku a czasem i nie pożytku, robiąc drugiemu świadomie i ciągle szkodę. Nie wolno więc w dalszej konsekwencyi wody rzek płynących tak zanieczyszczać, ażeby drugich koniecznie niszczyć. I tylko w Galicyi był niemożliwym taki stan rzeczy, który istnieje w okolicy Drohobycza i Borysławia.

Jeśliby się sprowadziło z innych prowincyi znawców, z Niemiec i Francyi, jeśliby się opowiedziało im o tem, co

się tam dzieje, to poprostu powiedzieliby, że to są bajki, że to nie istnieje, że to jest blaga.

Tymczasem trzeba tylko pojechać do Drohobycza i Borysławia a te rzekome bajki i tę blagę będzie się codzienie widzieć.

Stan jest taki, że na rzece Tyśmienicy toleruje się od czasu rozwinięcia się trochę większego przemysłu naftowego w Borysławiu to, że każdy to, co nie może sprzedać, lub kto nie ma środków do zbierania ropy, poprostu wypuszcza ją do rzeki, a stan w tym roku większej produkcyi ropy jest taki, że część wyborców powiatu drohobyckiego, których w parlamencie zastępuje p. Oleśnicki, jest kompletnie zniszczoną.

Przyszła ropa tak jak lawa koło Wezuwiusza i kopletnie i łany i łąki im zalała i zapaskudziła tak, że się widzi ciągle tylko dymy, że chłopi na przestrzeni tysięcy morgów spalają tę ropę, — a ledwo ją wypalą, przychodzi nowa ropa, nowe odpadki industryi naftowej.

To nie jest przypadek.

Starosta drohobycki, jeden z najtęższych starostów kraju, powiedział mi, że on dał radę towarzystwu Oil City, żeby to i to zrobiło, a w trzy dni potem przyszedł ten wielki wybuch Oil City i chłopi mieli na setkach i setkach morgów ogromne, nie do opisania szkody.

Takich stosunków tolerować nie można i dlatego ministeryum robót publicznych wydało edykt między innemi, że kto chce wiercić, musi mieć zabezpieczone rezerwoary, naturalnie nie swoje, ale musi mieć list, w ogóle jakiś papier od firmy, która ma rezerwoary, a która zagwaratuje mu, że skoro on będzie miał ropę ona mu tę ropę umieści.

Cóż robi komisya gospodarstwa krajowego, cóż robi komisya kraju zwanego agrarnem, w Galicyi?

Komisya powiada z żalem tak:

(*czyta*):

„W ostatnich czasach starostwo górnicze wydało rozporządzenie, które grozi wstrzymaniem robót na dowierceniu ropy, jeżeli przedsiębiorca nie ma własnych zbiorników, lub nie zawarł układu co do pomieszczenia ropy w zbiornikach krajowych, lub towarzystw magazynowych.“

I nad tem się żalił referent, bo pisze

(*czyta*):

„Zbiorników jednak wielkich po większej części na kopalniach stawiać nie można, naprzód dla braku miejsca i dla niebezpieczeństwa pożaru, powtóre dla tego, że nie wiedzą, czy się ropy dowierci, czy nie“.

Otóż proszę Panów, nikt nie żąda, ażeby koło kopalni były większe rezerwoary; — żąda się atoli i to z całą stanowczością, ażeby żaden chłop gospodarujący w tej okolicy, nie był przymuszony towar dla niego niepożądany przyjąć, jeżeli rezerwoaru na to niema — czyli, że administracya publiczna ma obowiązek popierać interesa nafciarzy aż do ostatnich granic, ale i ten Sejm, który już niejednokrotnie dał i da dowody, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek nakładać na tych ludzi ten ciężar, że muszą przestrzegać ustawy i niewolno im zanieczyszczać rzek i wytwarzać takich rzeczy w Tyśmienicy — jakie w całej Europie nie istnieją.

Setki wagonów idą do Tyśmienicy, przyległe łany i łąki niszczeją wskutek odpadków naftowych, a starostwo jest bezwładne wobec przemocy tych panów i wytwarzają się stosunki wprost nie do wytrzymania.

Jeżeli potem komisya całkiem słusznie stawia wniesek, ażeby z funduszów publicznych dać tym biednym ludziom jakąś zapomogę, to też nie jestto normalny stan, ażeby taki wieśniak był żebrakiem i co roku chodził z żebrami do Snjmu i coś wyżebrał — bo to jest tylko rzecz wyjątkowa, ale nigdy nie może być to normalnym stanem.

(*Brawa.*)

Cóż więc ja chcę?

Ja nic nie chcę — ja chcę tylko, ażeby ustawa była przestrzeganą i ażeby to samo, co jest możliwe w Trzebini, było możliwe i w Borysławiu, ażeby każdy nafciarz tak samo jak się to odbywa w niższej Austryi, ażeby każda rafinerya, swoje odpadki neutralizowała, ażeby te odpływy nie wpadały do rzek płynących — w sposób szkodliwy, ażeby gdy starostwo w Drohobyczu nakłada kary na nafciarzy, Namiestnictwu ich nie znosiło — tylko z całą surowością ustawy postępowało wobec tych, którzy nie mają poszanowania własności i najbiedniejszych chłopów niszczą, uniemożliwiając im normalne gospodarowanie.

Jeżeli się to stanie, to w takim razie będzie regulacya Tyśmienicy jak każda inna regulacya pożdaną. Jeżeli się atoli to nie stanie, to stanie się znów fakt niemożliwy, ale przewidziany w projekcie Wydziału krajowego.

Mianowicie projekt Wydziału krajowego co do regulacyi Tyśmienicy mówi: ja z nafciarzami rady dać sobie nie mogę i wskutek tego obwałowują Tyśmienicę.

W ten sposób ropa zamiast pójść na grunta położone nad Tyśmienicą, popłynie do ujścia, do Dniestru.

Projekt Wydziału krajowego ratuje ludzi nad Tyśmienicą, ale niszczy tych, którzy mieszkają przy ujściu.

Najważniejszą rzeczą w tej kwestyi jest: niech się Wysoki Rząd zmiłuje nad całą ludnością i niech popiera wszystkich nafciarzy w sprawach sprawiedliwych, ale także niech szanuje ustawy tak Ministerstwo rolnictwa, względnie robót publicznych co do właścicieli gruntów, a starostwo i Namiestnictwo co do interesentów mających rafinerye.

Puszczanie rafineryi w ruch w bezwzględny sposób jest tylko we wschodniej Galicyi praktykowane i niebywałe stosunkowo nieporządki co do wrzucania odpadków ropy do rzek są specyalnością borysławską, którą tak pięknie opisała w fejletonie „Neue Freie Presse“.

Ale ponieważ my nie chcemy być Hinterlandem i Bärenlandam — żądamy, niech się Rząd stara, ażeby te rzeczy skasować.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Kędzior**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior**. Ja pozwolę sobie krótko wyjaśnić zarzut p. Kolischera co do projektu regulacyi rzeki Tyśmienicy.

Otóż zasadą projektów, jakie opracowuje biuro melioracyjne, jest, ażeby tam, gdzie kulturę nadbrzeżną stanowią łąki, nie obwałowywano rzek. W ten sposób zaprojektowano w dorzeczu górnego Dniestru regulacyi Błożewki, Wereszycy i Kłodnicy, któryto ostatni projekt w bieżącej sesyi został przez Wysoki Sejm uchwalony.

Wyjątkowo przy Tyśmienicy zaprojektowało biuro melioracyjne także obwałowanie, a to z tego powodu, że wodę Tyśmienicy zanieczyszczają odpadki ropy pochodzące z kopalń i rafineryj borysławskich i okolicy.

Ja nie wiem, z jakiego powodu p. Kolischer podnosi zarzut przeciw obwałowaniu Tyśmienicy,

(P. **Kolischer**. Ja nic przeciw obwałowaniu nie mówiłem).

gdyż właśnie leży to w intesesie właścicieli łąk nadbrzeżnych, inaczej nie byłoby wcale projektowanem obwałowanie.

Jeżeli zachodzi obawa, że przez obwałowanie Tyśmienicy ropa z Borysławia dojdzie do gruntów niżej położonych, to pozwolę sobie zwrócić uwagę p. Koliszera, że w czasie tej Sesyi Wysoki Sejm uchwalił rezolucyę do Wydziału krajowego, ażeby opracował projekt obwałowania górnego Dniestru i Strwiąża od Sambora w dół. Zanim więc wogóle obwałowanie Tyśmienicy zostanie ukończonem, co potrwa lat 20, niewątpliwie do tego czasu przyjdzie do skutku ustawa zapewniająca obwałowanie Dniestru.

Wobec tego objekcye podniesione przez p. Kolischera uważam za nieuzasadnione.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

O. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Nietylko przyłączam się w zupełności do wywodów p. Kolischera odnośnie do tego, iż należy raz już istotnie wykonać ustawę i zapobiedz niszczeniu ludności przez wpuszczanie odpadków z destylarni naftowych, zwłaszcza do rzek, ale opowiem także bardzo konkretne wypadki.

W Krośnie jest nowa destylarni a z kapitałem 4,000.000 koron, a więc w każdym razie bardzo wielki warsztat przemysłowy.

Z tego warsztatu przemysłowego wszystkie odpływy w większej, czy mniejszej ilości wypuszcza się do Wisłoka.

Odpływy te przechodzą przez gospodarstwa 19—20 gospodarzy tak położone, że potoczek wpadający do Wisłoka przecina je i włościanie muszą codziennie, czyto sami, idąc pieszo do gospodarstwa, czy przy wypędzaniu bydła na pastwisko, przechodzić przez te odpływy. Mnóstwo nieszczęść wynika z tego, były nawet dwa wypadki śmierci przez zatrucie. Sprawa leży od trzech lat w starostwie, ja osobiście interweniowałem z 5 razy, chłopi chodzili codziennie do staro-

stwa i dotychczas niema załatwienia tej sprawy.

Rzeczułka ta przy niższym stanie wody ledwie się sączy, więc te wszystkie odpływy z destylarni zostają na gruncie. Przy wyższym stanie wody np. po deszczu, potoczek rozlewa się na okoliczne, niżej położone grunta, a u kilku gospodarzy, mających niskie studnie, odpływy przechodzą aż do studzien i zatruwają wodę do picia.

Żądania gospodarzy szły w tym kierunku: „uznajemy potrzebę fakryki, mamy tam jakie takie zarobki, niech sobie fabryka będzie, ale żądamy jednego, niechże nam przedsiębiorstwo wybuduje 4—5 mostkow na drogach wiodących na nasze pola i niech wybuduje jeden większy mostek na przejeździe do gminy, a będzie spokój".

Przedsiębiorstwo z kapitałem kilku milionów, nie chce jednak wydać kilka tysięcy koron na uregulowanie tej sprawy i niema władzy, któraby wykonała ustawę, któraby mogła zmusić przedsiębiorstwo do takiego zadośćuczynienia żądaniom gminy.

Obecnie podałem spis tych poszkodowanych do wiadomości Namiestnictwa i jestem ciekaw, jak długo czekać jeszcze trzeba, ażeby nareszcie przepisy ustawy zostały wykonane.

Drugi wypadek z destylarnią nafty w Jedliczu! Malutka rzeczka Jasiołka również temi odpływami naftowemi jest stale zanieczyszczona. Zanieczyszczone wskutek tego jest: pranie bielizny, chów drobiu i pojenie bydła.

W całej okolicy wszystkie rzeki są w ten sposób zanieczyszone i zatrute.

Jest wielka różnica między odpływami ropy ze studzien wiertniczych, a z destylarni.

Z destylarni odpływają całkiem stanowczo bardzo jadowite trucizny, które się tworzą przy przerabianiu kwasów.

W tej sprawie ze trzy razy tu przemawiałem, w sprawach tych chodziłem, gdzie tylko można było chodzić. Obecnie sprawa ciągnie się w nieskończoność i lata mijają, ludność zaś patrzy na to bezradna, a znikąd ratunku, żadnego ni pomocy.

Dlatego przyłączam się do rezolucyi p. Gorayskiego, który te sprawy zna doskonale, ale proszę panów, ażeby istotnie użyć jakichś środków, ażebyśmy rzeczywiście ludność od tej niepotrzebnej plagi uwolnili.

Uważam bowiem tę plagę dlatego za niepotrzebną, gdyż ta plaga łatwo usuniętą być może.

Potrzeba na wybudowanie tych mostków 40 czy 50 tysięcy koron, czy nawet 100 tysięcy i w ten sposób tylko usunięcie tej trucizny nastąpi.

Ale niechże Rząd przy dawaniu koncesyi zawaruje to, ażeby ludność bezustannie nie była narażoną na utratę zdrowia i majątku.

Dlatego apeluję do Wysokiego Rządu, ażeby zechciał tę sprawę kategoryoznie i stanowczo załatwić.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Przedewszystkiem zażądał głosu p. komisarz rządowy, udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy, Radca dworu Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś**.

Wysoka Izbo!

Z powodu sprawozdania i wniosku komisyi administracyjnej, mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

Co do regulacyi rzeki Tyśmienicy, to ma ona być przeprowadzoną jako przedsiębiorstwo krajowe.

Do władzy rządowej należy jednie przeprowadzenie dochodzenia wodno-prawnego. Skoro ono będzie przeprowadzone, starostwo w Drohobyczu, które jest kompetentne do załatwienia tej sprawy, wyniki dochodzenia natychmiast poda do wiadomości.

Co się tyczy zanieczyszczenia wody odpadkami z nafty...

(P. **Kolischer**. I ropą).

...i ropą, to o ile chodzi o kopalnie nafty, to w ostatnich czasach, z powodu znacznego wzrostu produkcyi nafty, okręgowy urząd górniczy w Drohobyczu, okólnikiem z 11 lipca br. wydał zarządzenia celem zapobieżenia przedostawaniu się ropy do jarów, potoczków itp. a stąd do rzek, zarządzenia idące w kierunku zabezpieczenia każdej wieży i każdego zabudowania wiertniczego wałami co najmniej 1 metrowej wysokości z dobrze ubitej ziemi, a nadto Ministertwo robót publicznych wydało okólnik z d. 5. września br. zalecający również różne sposoby odwrócenia nafty, względnie ropy od

biegów wodnych, przez urządzenie nasypów, drobnych wałów itp. Ten reskrypt będzie w najbliższych dniach opublikowany.

O ile chodzi o rafinerye nafty, również Namiestnictwo nie omija żadnej sposobności, ażeby w każdym specyalnym wypadku przepisać odpowiednie ku temu warunki.

Przywiązując wielką do tej sprawy wagę, Namiestnictwo w ostatnim czasie wydelegowało jednego z inżynierów do zwiedzenia wzorowych urządzeń rafineryj w Dziedzicach. Inżynier ten zwiedził tę rafineryę, właśnie przed kilku dniami powrócił i przygotowuje się rozporządzenie, które zawierać będzie normatywne postanowienia, względnie wskazówki co do urządzeń potrzebnych w takich rafineryach, aby odpadki uczynić nieszkodliwymi.

O ile chodzi o przekroczenia ustaw, bądź ustawy przemysłowej przez niestosowanie się do konsensów przemysłowych, bądź ustawy wodnej przez zanieczyszczanie wód, winni bywają w każdym poszczególnym wypadku pociągani do surowej odpowiedzialności.

(P. **Kolischer**. Łagodnej).

(JE. Namiestnik dr. **Bobrzyński** Teraz surowej).

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani są pp. Oleśnicki i Pastor.

Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato!

Ja znachodżu sia w tim szczasływim położeniu, szczo do poperania moho wnesenia, jakie z sprawozdaniem komisji teper na poriadok wwijszło, ne potrebuju mnoho sliw tratyty.

I muszu wyrazyty horiaczu podiaku wysoko pocztenomu k. Kolischerowy, kotryj dijsnoz nadzwyczajnym znaniem riczy i lokalnych obstawyn sprawu predstawyw i żadanie w moim wneseniu wyskazane iz wsej syły poper.

Do seho ne maju bohato dodaty. Odno tiko mihbym bażaty, aby nikoły poza stiny seji Wysokoji Pałaty ne wydostałaś wist sumna o jakoj shadaw wysoko pocztenyj p. Kędzior, szczo obwałowanie riky Tyśmenyci potreba bude 20 lit trewaty. Chotiwbym, aby meszkańci seł nadbereżnych takoho horoskopu ne baczyły — bo toj horoskop może ciłe nasołenie nad Tyśmenycjeu w stan rozpuky wprowadyty.

W zahali, taki otnosyny, jaki do teper tam istnujut, dalsze trewaty ne możut. Uporiadkowanie otnosyn w Borysławi jest perszym postulatom medenyckoho i drohobyckoho powita — bo tam promysł naftowyj jest tym Molochom, kotoroho żertwoju padaje ludnist tych powitiw.

Wże widnosyny tamoszni wymowno predstawyw p. Kolischer, ałe w praktyci sut ony jeszcze hirszi, jak win ich predstawyw.

Nyni ne tilko rila, ałe i pasza znyszczena, tak samo wsi zemłepłody, masa chudoby rohatoj, masa konej, kotri pasły sia na prostorach teper wże ciłko wyto naftoju znyszczenych i pohybłych, tak szczo hospodari musiat sia pozbuwaty inwentara i toji szkody nichto ne naprawyt, bo nawit doroha prawa jest nemożływa, bo trudno skonstatuwaty z czyjij wyny szkoda nastupyła.

W zahali stan w sim roci jest tam sowsim beznadijnyj.

(P. **Kolischer**. W roku przyszłym będzie jeszcze gorszy!)

Ja prynymaju z wdowołeniem do widomosty wsilaki miry, kotri prawytelstwo zariadyło, ne maju odnak wiry, aby ony w korotkim czasi do rezultatiw doweły, bo stan teperisznyj jest zastraszajuczyj a meszkańciw czekaje kyj żebraczyj i ony faktyczno rozpoczynajut chodyty po żebrach, a treba sobi predstawyty, szczo medenyckyj powit pid zhladom paszi jest perszym w Hałyczyni! To buły ludy bohati, maujuczi prekrasnu paszu i czysłennyj inwentar, kotryj teper abo pohyb, abo musiw buty wyprodanyj. Ciła połosa powitu nad Tyśmenyceju skazana jest na pohybu.

Dla toho podilajuczy wywody p. Kolichera, zwertajuś do predstawyteliw prawytelstwa, szczoby jak najstyślijsze stały na storoży prypysiw i rozporiadżeń szczo do widkydania widpadkiw z rafinerji i wliwania ropy do wody aby tiji prypysy ne buły mertwoju bukwoju — a znajemo, szczo promysł naftowyj maje dorohy i sposoby, aby pewni prypysy

omy naty. Z druhoj storony zwertaju sia z horiaczym apelom do J. E. P. Namistnyka, aby pry rozdilowaniu pidmoh z fondiw derżawnych seho roku uwzhladnemo peredowsim Medenyczynu, bo siji lude ne majut żadnoj dorohy i pidstaw prawnych, aby dochodyty swoich szkid. Dla toho, nechaj chotiaj w dorozi pubły cznoho wynahordżenia i pidmohy distanut bodaj jakyjś małyj ekwiwalent za znyszczenie, jakie ich naślidkom promysłu naftowoho nawistyło.

Budu hołosuwaty za wneseniem komisyi.

(*Brawa i oklaski.*)

P. **Marszałek**. Pastor ma głos.

P. **Pastor**. Wysoka Izbo. Również i ja chciałbym parę słów dorzucić na poparcie wniosków komisyi, a głównie idzie mi o powiaty jasielski i gorlicki, gdzie jest kilka destylarni. Już wspomniałem o tem, a tu muszę powtórzyć, że tam w lecie absolutnie jest niemożliwem w rzekach i potokach poić bydła, nie mówiąc już o tem, by się tam kąpać można, bo po powierzchni wód płyną we wszystkich barwach tęczy najrozmaitsze „oleje z rafineryj spuszczane do wody. Ludność tam naprawdę aż jęczy pod ciężarem i dlatego proszę i błagam, aby tam raz jakiś porządek zaprowadzono.

Słyszeliśmy z ust p. komisarza rządowego, że w Dziedzicach jest inaczej, a również w Florisdorfie ludność tego nie czuje. Więc dlaczegożby i u nas tych stosunków uporządkować nie można?

Szczególniej zaś idzie mi o rzekę Ropę, przepływającą przez powiat gorlicki.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski**. Wysoka Izbo!

Wyszystkie żale, jakie tu wypowiedziano, były może słuszne, i dlatego stanowisko komisyi jest bardzo trudnem.

Szanowny p. Kolischer, którego bardzo wysoko cenię i który we wszystkich gałęziach przemysłu tak wielkie krajowi oddaje usługi, bardzo nieprzychylnie wyraził się o przemyśle naftowym, i to z takim odpływem swej ku niemu niechęci, że mi przypomniał wybuch Oil City.

To wszystko prawda, co Panowie mówili, tylko pragnąłbym mieć dyrektywę, w jaki sposób temu zaradzić. Rzecz to nie łatwa.

Szkody są rzeczywiście bardzo wielkie, i to w sprawozdaniu zaznaczyłem — ale środków zaradzenia rzeczywiście nie widzę.

Najgorszem ze wszyskiego, są odpadki z rafineryi,

(P. **Kolischer**. Nie, najgorszem jest ropa).

Nie ropa — ale o tem będę mówił później.

Owóż co do rafineryj, należy stwierdzić, że rafinerye duże i porządne, starają się o to, — oczywiście mogą być wyjątki — ażeby odpadków nie wpuszczać do wód płynących.

Największą jednak klęską kraju są te małe rafinerye, prowadzone niedbale i które tak samo w Tyśmienicy jak w Borysławiu przyczyniają się kolosalnie do powiększenia szkód.

Co do ropy, to prawda, że jest ona szkodliwszą, ale któż może przewidzieć taki wybuch ropy z szybów, jak ten, który spowodował szkody największe t. j. wybuch Oil City.

Jest to obecnie największa, studnia naftowa, jaka w kraju kiedykolwiek istniała, i nikt nawet nie przypuszczał, ażeby u nas w kraju była taka ilość i taka siła ropy. To jest rzecz żywiołowa, której nikt przewidzieć ani z góry naprzód obliczyć nie może — i temu zaradzić, ani przeszkodzić nie podobna.

I sprawozdanie i ja przyznajemy, że przemysł naftowy wyrządza dość duże szkody gospodarstwu i ludności wiejskiej i jedynym jeszcze sposobem przeszkodzenia temu jest ująć brzegi rzek i potoków w obwałowaniu tak, żeby te odpadki odpływały ostatecznie do większych wód, gdzie ługują się i tracą swoją szkodliwą zawartość, a nadto ponieważ to odpłynięcie przychodzi w czasie wielkiego stanu wód, odpadki zostają zabrane do morza.

Zatem niesłuszny jest zarzut p. Kolischera, że komisya gospodarstwa krajowego nie podała żadnego środka przeciwdziałania tym strasznym szkodom, jakie rzeczywiście przemysł naftowy tu i ówdzie, ale zawsze tylko lokalnie, wyrządza. Ale przeciw siłom natury, ani komisya agrarna, ani przemysłowa nic nie poradzą.

Przeszkodzić zaś rozwojowi jednej gałęzi gospodarstwa krajowego na korzyść drugiej, jest niemożebnem. Radykalnym środkiem byłoby wprawdzie rzeczywiście zamknąć wszystkie studnie i rozpędzić roboty wiertnicze, ale tego przecież nie zrobimy, bez tego zaś złemu zapobiedz się nie da, bo nie można z góry przewidzieć, jaki przemysł będzie miał obrót, jak silne będą wybuchy i wiele rezerwoarów należy urządzić. Co się zaś tyczy zasadniczych punktów, to w niczem się nie różnimy, gdyż w tych trzech rezolucyach komisyi jest zawarte wrzystko, zasiłki dla gmin poszkodowanych i wezwanie rządu, by przestrzegał przepisy i stosował kary odnoszące się do odpływu odpadków i ropy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta:*)

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził w jaknajkrótszym możliwie czasie regulacyę rzeki Tyśmienicy wraz z obładowaniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta:*)

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym przy rozdziale tegorocznych zasiłków z krajowego i państwowego funduszu uwzględnił szczególnie gminy powiatu drohybyckiego, a najwięcej okręgu sądowego medenickiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta:*)

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał przepisy i stosował kary, odnoszące się do odpływu odpadków z rafineryi i ropy ze zbiorników i basenów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego. (**Al. 378.**)

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy sposobności pomnożenia personalu krajowego Biura melioracyjnego wziął pod rozwagę dalsze utworzenie posad zawodowych technicznych dla wodociągów, kanalizacyi i budowy studni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacyi rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi. (**Al. 379**).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta:*)
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, by w miarę możności przyspieszył regulacyę rzeki Łomnicy.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dołożył starań dla zapewnienia regulacyi potoków Siwki, Łukwi i Bereźniczki.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, by w miarę możności przyspieszył regulacyę rzeki Łomnicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta:*)

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dołożył starań dla zapewnienia regulacyi potoków Siwki, Łukwi i Bereźniczki.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej. (**Al. 380**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

(**Głosy.** Niema go.)

Marszałek. Może który z posłów należących do komisyi gminnej zastąpi p. Bernadzikowskiego?

P. **Skarbek.** Ja go zastąpię.

Marszałek. Głos ma p. Skarbek.

Sprawozdawca p. **Skarbek** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

P. **Skarbek** (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . o wyłączeniu osady Okulice ze związku gminy Bratucice, powiatu Bochnia, i utworzeniu z Okulic samoistnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Osadę Okulice, obejmującą w obecnych swoich granicach zwartą całość terytoryalną, wyłącza się ze związku gminy Bratucice, powiatu Bochnia i tworzy się z niej samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Okulice“.

Art. II.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna w Bratucicach, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rad gminnych w Bratucicach i Okulicach.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zam-

knięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skarbek**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia, tej ustawy en bloc. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skarbek**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej w Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową. (**Aleg. 381**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Górskiego, ma głos p. Battaglia.

P. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

P. **Battaglia** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby projektowaną kolej normalnotorową Bochnia-Wiśnicz-Sowliny pod Limanową pod względem technicznym, użyteczności i rentowności zbadał i Sejmowi sprawozdanie przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice. (**Al. 382**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Górskiego, ma głos p. Battaglia.

P. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi

P. **Battaglia** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpatrzył projekt budowy kolei żelaznej ze Słotwiny-Brzeska przez Czchów ku Marcinkowicom, względnie projekt linii Bochnia-Marcinkowice, tak pod względem technicznym jak pod względem rentowności i aby o tem sprawozdanie Sejmowi przedłożył.

II. Petycyę gminy Czchów i gmin sąsiednich L. 2.106 uznaje się tem samem za załatwioną.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków komisyi.

P. **Battaglia** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpatrzył projekt budowy kolei żelaznej ze Słotwiny-Brzeska przez Czchów ku Marcinkowicom, względnie projekt linii Bochnia-Marcinkowice, tak pod względem technicznym jak pod względem rentowności i aby o tem sprawozdanie Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nieżą da, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek

przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Battaglia** (*czyta*:)

II. Petycyę gminy Czchów i gmin sąsiednich L. 2.106 uznaje się tem samem za załatwioną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“ (**Al. 383**).

Sprawozdawca poseł Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm odwołuje uchwałę z dnia 4. lipca 1901 r. w sprawie budowy wąskotorowej kolei lokalnej Sącz Szczawnica.

2. Sejm uznaje normalnotorową kolej lokalną Nowy Sącz lub Stary Sącz-Krościenko (Szczawnica-Nowy Targ za użyteczną i potrzebną w interesie kraju.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) aby na podstawie ponownych studyów komercyalnych dokonał szczegółowego obliczenia rentowności dla całej linii Nowy Sącz lub Stary Sącz-Szczawnica (Krościenko)-Nowy Targ;

b) aby dla linii Nowy Targ-Krościenko wypracował projekt wstępny i następnie zażądał rewizyi trasy dla całej linii Nowy Sącz, względnie Stary Sącz-Szczawnica (Krościonko)-Nowy Targ;

c) aby zapewniwszy u c. k. Rządu wydatną finansową pomoc na budowę tej kolei, jako gwarantowanej przez państwo niemniej jak odpowiednie udziały interesentów w możliwie najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi wnioski co do finansowego udziału kraju w tem przedsięwzięciu.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaliczkowania kosztów prac przygotowawczych wymienionych pod 3 a) i i 3 b) z krajowego funduszu kolejowego na ciężar przyszłego funduszu budowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy odczytać poszczególne wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm odwołuje uchwałę z dnia 4. lipca 1901 r. w sprawie budowy wąskotorowej kolei lokalnej Sącz-Szczawnica.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*)

2. Sejm uznaje normalnotorową kolej lokalną Nowy Sącz lub Stary Sącz-Krościenko (Szczawnica-Nowy Targ za użyteczną i potrzebną w interesie kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:)

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu.

a) aby na podstawie ponownych stadyów komercyalnych dokonał szczegółowego obliczenia rentowności dla całej linii Nowy Sącz, względnie Stary Sącz-Szczawnica (Krościenko)-Nowy Targ;

b) aby dla linii Nowy Targ-Krościenko wypracował projekt wstępny i następnie zażądał rewizyi trasy dla całej linii Nowy Sącz względnie Stary Sącz-Szczawnica (Krościenko) Nowy Targ. aby zapewniwszy u c. k. Rządu wydatną finansową pomoc na budowę tej kolei, jako gwarantowanej przez państwo, niemniej jak odpowiednie udziały interesentów w możliwie najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi wnioski co

do finansowego udziału kraju w tem preedsięwzięciu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:)

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaliczkowania kosztów prac przygotowawczych wymienionych pod 3 a) i 3 b) z krajowego fuuduszu kolejowego na ciężar przyszłego funduszu budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej.

Stanęliśmy na §. 71. Paragrafy od 71 do 75-go włącznie zostały odesłane do komisyi. Od §. 76 do 89 włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek, dlatego proszę p. sprawozdawcę o łączne ich odczytanie.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 76.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzą w grę interesa majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, względnie interesa osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

Przewodniczącym sądów rozjemczych nie może być dzieżawca prawa polowania.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków zaprzysiężeni przez polityczną władzę powiatową.

Przewodniczący lub jego zastępca muszą być stale zamieszkali na terytoryum danej grupy okręgów myśliwskich.

§. 77.

Szczegółowe przepisy o zaprzysiężeniu przewodniczącego sądów rozjemczych i tegoż zastępcy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

§. 78.

W drodze dobrowolnego porozumienia pomiędzy właścicielami gruntów lub wydziałem spółki łowieckiej a dzierżawcą okręgu polowania spółki, mogą w sprawie szacowania i wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych, zapaść inne postanowienia jak te, które §§. 67. do 77 są określone. W tym jednakże wypadku dochodzenie szkód może mieć miejsce jedynie na zwyczajnej drodze prawnej.

VII. Karty myśliwskie.

§. 79.

Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą Władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

§. 80.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa.

Karty myśliwskie może polityczna władza powiatowa wydawać także osobom niezamieszkałym w Galicyi.

§. 81.

Karta myśliwska wystawioną być może na rok, albo na trzy lata kalendarzowe.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 40 ust. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 83. al. 2).

§. 82.

Karta myśliwska ważna jest na cały obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa, zawierać winna nieodłączną od niej fotografię właściciela, nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polowania bez zezwolenia uprawnionego do polowania,

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

§. 83.

Za roczną kartę myśliwską opłacić trzeba taksę 10 koron, za trzyletnią 30 K. Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawione według §. 81. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna Władza powiatowa odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchylenie się od obowiązku opłaty taksy.

§. 84.

Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) czeladzi, tudzież ubogim, wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszów gminnych;

c) umysłowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom co do których wykazane są prawne przeszkody uzyskania karty na broń;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży względnie udziału w tejże;

g) na czas dwuletni temu, kto ukarady został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach pod lit. c), e) f) i g) wymienionych.

§. 85.

Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie co do osoby jej właściciela jedna z powyżej wymienionych (§. 84.) okoliności wykluczających.

To samo stosuje się także do certyfikatów.

VIII. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 86.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencyi, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 69.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracya, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancyi wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 87.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzyi Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w §. 11. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancyi.

§. 88.

Rekurs wcześnie wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 29. przewidziany albo też, gdy względy bezpieczeństwa publicznego i uniknięcia możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

IX. Przekroczenia i kary.

§. 89.

C. k. żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej Władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 90.

Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną Władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę, aż do 200 K. W razie niewypłacalności skazanego należy grzywnę zmienić na karę aresztu przyczem 10 K. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Paragraf toj normuje kary, jaki za prostupky z toho zakona wychodiaczi maje sia nakładaty.

Konstatuju, szczo ti kary sut nadzwyczajno wysoki.

Teperiszne zakonodatelstwo w zahali łahodyt kary, i trudno, szczoby nowyj zakon trymaw sia hranyć, jakie nyni sia pereżyły. Koły zważymo, szczo własty polityczni ne trymajut sia najnyższoji hranyci ale podchodiat widrazu do wyższych hranyć a w mnohych słuczajach nakładajut najwyższi kary, tomu pryniate tut kary widbyłyby sia duże tiażko na ludnosty.

Dlatoho proponuju, szczoby w 4tym werszu zamist sliw „10 do 100 wstawyty słowa „5 do 50“ a w werszu 6-tym wstawyty wmisto cyfry 200 cyfru 100.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*)i Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Popieram gorąco i usilnie poprawkę p Makucha, ponieważ doświadczenie nauczyło mnie, że istotnie kary nakładane dziś przez władze polityczne bywają bardzo surowe i na to ludność przedewszystkiem się żali, to jest przyczyną jej uprzedzenia, rzekłbym nienawiści wobec ustawy łowieckiej.

Poprawka zasługuje na uwzględnienie tem bardziej, że tu bardzo często nie karze się według paragrafu w drodze politycznej lecz najczęściej tak się już potem wypadki nakręca, że się je uważa za kradzież i idzie się do sądu, a sądy są także tak bezwzględne, że jeżeli tu wspomniał p. Makuch, iż starostwa nakładają surowe kary, to powiem, że widziałem to nietylko w Galicyi lecz i na Szląsku, jak sądy nakładają za przekroczenia łowieckie kary bardzo wysokie i kwalifikują je jako kradzież.

Sam pamiętam wypadek, że chłop za zabicie sarny dostał cały rok aresztu.

To przecież jest coś okropnego!

Proszę się nie dziwić, że wieść o takiej karze rozchodzi się potem szybkością iskry elektrycznej między ludem i obudza poczucie krzyczącej niesprawiedliwości.

Ja sam byłem na jednej rozprawie w Kętach, na której biedny chłopak jeszcze nie pełnoletni za to, że w przystępie płochości zabił zająca, który mu się nawinął, otrzymał karę kilkotygodniowego aresztu.

To przecież jest brutalność.

Takie wypadki srogich i brutalnych kar są bardzo częste i dlatego potrzeba, żeby za takie głupstwa jak zając ktoś nie płacił 100 Kor., bo gdzież jest pro-

porcya? Taka ustawa nietylko nie ułagodziłaby rozgoryczenia, ale owszem powiększyłaby je!

(P. **Kędzior**. Za przekroczenia ustawy wodnej kary zaczynają się od 1 Korony).

Słusznie zwraca mój sąsiad kolega na to uwagę, a przecież tam chodzi o większe rzeczy niż o marnego zająca, który kosztuje guldena.

Jabym był nawet za dalszem zniżeniem kar. np. żeby się zaczynały od 2 do 10 koron a i to będzie już kara dość droga.

Wysoka Izba składa się oczywiście przeważnie z ludzi, dla których 10 koron wydaje się bagatelą, ponieważ wielu członków tej Izby, a powiedziałbym nawet wszyscy myśliwi czasem za jedno śniadanie myśliwskie zapłacą więcej niż 10 K., nikt zaś nie wchodzi w to, że dla biednego chłopa kwota ta oznacza czasem dwutygodniowy zarobek, a skazać chłopa na 100 koron grzywny, to znaczy zrujnować go.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**.

Oświadczam się za utrzymaniem § 90 według brzmienia komisyi.

To co mówił ks. Stojałowski o karach sądowych nie odnosi się do tego paragrafu, tu jest mowa tylko o karach nakładanych przez władze administracyjne i powiedziane jest, że w razie nieściągalności za każde 10 koron nakłada się 1 dzień aresztu.

(P. ks. **Stojałowski**. Więc musi się przestępcę żywić kosztem skarbu państwa!)

Nie widzę w tem wielkiej surowości.

Na wypadek gdyby się obniżyło poziom kary, traktowanoby zbyt łagodnie tych wszystkich, którzy polują bez karty polowania.

Marszałek. Do paragrafu tego postawił p. Makuch poprawkę, która polega na tem, aby

(*czyta*)

w ustępie pierwszym: zamiast słów: od 10 do 100 K. wstawić słowa od 5 do 50 K. i zamiast słów: „200 K.“ wstawić słowa: 100 K.

Najpierw więc poddam pod głosowanie § 90 z opuszczeniem cyfr. Kto ten paragraf z opuszczeniem cyfr przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ p. Makuch postawił cyfry niższe, aniżeli są we wniosku komisyi, przeto poddam naprzód pod głosowanie cyfry komisyi, jako wyższe.

Kto przyjmuje cyfry proponowane przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*)

Tem samem odrzucono poprawkę p. Makucha.

Od § 91 — 96 nikt nie zgłosił poprawki.

Proszę p. Srawozdawcę o łączne odczytanie tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 91.

W wypadkach przekroczeń §§. 55., 56., 57. l. c, 58. i 59., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciel restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 47. i 54. orzec należy utratę zabranych przyrządów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

§. 92.

W razie zajęcia przyrządów zakazanych §§. 47. i 54. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwem było dochodzenie i skazanie tych osób, które się niemi posługiwały.

§. 93.

Zwierzyna, strzelby i przyrządy, które uznane zostały za przepadłe, sprzedawane być mają przez polityczną Władzę powiatową w drodze publicznej licytacyi na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

§. 94.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odesłać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowaniu, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

§. 95.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskiem w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

§. 96.

Co do właściwości politycznych Władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy o administracyjnem postępowaniu karnem.

O karach i w związku z niemi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancyi Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie tytułu ustawy.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

Ustawa łowiecka

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten tytuł ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do tej ustawy wprowadczej nikt nie zgłosił żadnej poprawki. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt głosu nie żąda, proszę p. Sprawozdawcę o łączne odczytanie ustawy wprowadczej, którą poddam łącznie pod uchwałę, jeśli się nikt temu nie sprzeciwi. (*Nikt się temu nie sprzeciwia*).

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . 1908, którą wydaną zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych.

Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, a w szczególności ustawa z dnia 5. marca 1897 Nr. 71 Dz. u. i rozp. kraj.

Art. II.

Kontrakty dzierżawy prawa polowania, zawarte przed wejściem w życie niniejszej ustawy, pozostają w mocy aż do ich wygaśnięcia — o ileby nie zawierały innego postanowienia i o ile dzierżawca prawa polowania, wobec nowych przez niniejszą ustawę stworzonych stosunków prawnych, nie zażąda rozwiązania zawartego przezeń kontraktu dzierżawy.

Takie żądanie ma być zgłoszone do dni 60 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania samoistnego u jego właściciela odnośnie do kontraktów dzierżawy polo-

wania gminnego w politycznej władzy powiatowej.

Wskutek zgłoszenia takiego żądania rozwiązanie kontraktów dzierżawy polowania samoistnego nastąpi z dniem wejścia ustawy niniejszej w życie, rozwiązanie zaś kontraktów dzierżawy polowania gminnego dopiero z dniem 1-go lutego po wejściu tej ustawy w życie.

Art. III.

W razie pozostawienia w dalszej mocy poprzednio zawartych kontraktów dzierżawy prawa polowana, znajdą zastosowanie przepisy ustawy niniejszej, nie naruszając stosunku prywatno prawnego między wydzierżawiającym prawo polowania a dzierżawcą.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę wprowadczą, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wobec tego cała ustawa przyjęta z wyjątkiem §§. 71—75 włącznie, które zostały odesłane z powrotem do komisyi. Gdy komisya będzie gotowa z wnioskami wezmę je natychmiast na porządek dzienny i przystąpimy do trzeciego czytania. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby w celu zapewnienia jak najściślejszego wykonywania przepisów o kartach myśliwskich wydał instrukcyę wprowadzającą odpowiednią kontrolę właściwych w tym względzie organów wykonawczych.

Tem samem załatwione zostają petycye 335/378 (61 petycyj), 2041/1521 (10 petycyj), 1571/1161 (6 petycyj), 346/148, 350/152, 351/153, 576/321, 580/325, 962/667, 963/668, 964/669, 965/670, 966/671, 967/672, 968/673, 969/974, 994/682, 995/683, 1344/975, 1365/976.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya postawiona przez p. Hanczakowskiego, która brzmi (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby celem zapewnienia posiadaczom gospodarstw rolnych przysługującego im w myśl nowej ustawy łowieckiej (§. 51. ustęp 3. i 4. i §. 60. lit. C) prawa obrony gruntów przed szkodą, wydał stosowną instrukcyę w przedmiocie udzielania rolnikom karty na broń.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Skołyszewski. Ja przyjmuję tę rezolucyę.

Marszałek. Poddam zatem rezolucyę p. Hanczakowskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje tę przez sprawozdawcę przyjętą rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego a mianowicie do wyboru sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców.

Przedewszystkiem głosować będziemy na jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich. Odczytywać się będzie imiona tych posłów, którzy mają w tej kuryi prawo głosu. Do komisyi skrutacyjnej dla tej kuryi zapraszam pp. Posłów Kurowca, Witosa i Skarbka. Proszę uprzejmie Panów Posłów oddawać kartki tylko wtedy, gdy nazwiska zostaną przez p. sekretarza odczytane. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów kuryi gmin wiejskich.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*) spis posłów z kuryi gmin wiejskich. (*Posłowie w miarę odczytywania nazwisk oddawają kartki*).

Marszałek. Czy z kuryi gmin wiejskich nie ma nikogo w Izbie, któryby głosu nie oddał? (*Milczenie*). Głosowanie zamknięte, proszę pp. skrutatorów przeprowadzić skrutynium.

(*Skrutatorowie oddalają się*).

Tymczasem przystąpimy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich i Izb handlowych. Do skrutynium zapraszam pp. Po-

słów Federowicza, Tertila i Maissa. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych.

Sekretarz p. **Urbański**. (*Odczytuje spis posłów z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych*).

(*Posłowie w miarę odczytywania nazwisk oddają kartki*).

(P. **Jahl**. Nie głosuję).

Marszałek. Przepraszam! Czy p. Kleski chce oddać głos? (P. **Kleski**. Tak jest). Ja zgadzam się na to, zwracam jednak uwagę, iż nie mam do tego obowiązku, gdyż poseł, którego nazwisko odczytano, a który zaraz nie głosował, traci głos. Przepraszam Panów, ale przy wyborach trzeba formalnie postępować. Czy nikt z posłów z tej kuryi nie chce więcej oddać głosu? (*Milczenie*). Głosowanie zamknięte, proszę pp. skrutatorów przeprowadzić skrutynium.

(*Skrutatorowie oddalają się*).

Tymczasem przystępujemy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości.

Do komisyi skrutacyjnej dla tej kuryi zapraszam pp. Posłów Głębockiego, Obertyńskiego i Gniewosza.

Przystępujemy do głosowania, proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi większych posiadłości.

Sekratarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z kuryi większych posiadłości*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Celem zdania sprawy z wyniku głosowania na jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich, ma głos p. Witos.

P. **Witos**. Głosujących 60. Absolutna większość 31. P. Bernadzikowski otrzymał głosów 51.

(*Huczne oklaski z ław posłów ludowych*). 9 kartek próżnych.

Marszałek. P. Dr. Bernadzikowski został zatem wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Dla zdania sprawy z wyniku głosowania na jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych ma głos p. Maiss.

P. **Maiss**. Głosujących 25. Absolutna większość 13. Wszystkie głosy otrzymał p. Jahl.

(*Huczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. P. Jahl został wybrany członkiem Wydziału krajowego.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Z całej Izby głosować będziemy 3 razy, osobno na każdego członka Wydziału krajowego, zatem pojedynczo na jednego członka Wydziału krajowego. Proszę Panów, aby uniknąć nieporozumienia zwracam uwagę ponownie, że głosować będziemy z całego Sejmu 3 razy na 3 członków Wydziału krajowego na każdego z osobna, na zastępców również będziemy głosować jeszcze 6 razy, zatem na jednej kartce może być umieszczone tylko jedno nazwisko.

P. **Leo**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Pod względem formalnym, co do toku głosowania wnoszę w porozumieniu z przewodniczącymi kilku klubów, ażeby alfabetycznie ułożyć nazwiska kandydatów, to zn. przy pierwszem głosowaniu oddacie Panowie ewentualnie głos na p. Dąmbskiego, przy drugiem na p. Kiweluka, przy trzeciem na p. Onyszkiewicza i w ten sposób ułożyć tok głosowania, oczywista nie krępując nikogo; jest to tylko propozycya uczyniona w porozumieniu przewodniczących kilku klubów.

Marszałek. Uważam to za poufne oświadczenie, co nawet wynika z miejsca, z którego zostało wypowiedziane, bo nie z miejsca poselskiego, a pod głosowanie poddane być nie może. Z natury nie obowiązuje to nikogo, może tylko służyć do poufnej, życzliwej, koleżeńskiej informacyi.

Dla zdania sprawy z wyniku głosowania jednego członka Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości, ma głos, p. Obertyński.

P. **Obertyński**. Głosujących 37. Absolutna większość 19. Dr. Pilat otrzymał 34 głosów, 3 kartki oddano próżne,

Marszałek. P. Dr. Pilat został wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości.

Obecnie przystępujemy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Do skrutynium zapraszam pp. Posłów Sobolewskiego, Tracza, Skwarkę i Juliana Brunickiego. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z całego Sejmu.

Sekretarz **Urbański** (*czyta spis posłów całego Sejmu*).

(*Posłowie w miarę odczytywanych nazwisk oddają kartki*).

Marszałek. Proszę Panów skrutatorów przystąpić do skrutynium możliwie spiesznie, gdyż będziemy czekać na wynik.

(*Skrutatorowie oddalają się*)
(*Po chwili*).

P. Sobolewski zda sprawę z wyboru na jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

P. **Sobolewski**. Głosujących było 133. Absolutna większość 67. Głosów 119 otrzymał p. Dąmbski. Białych kartek oddano 12 a dwa głosy otrzymał Dr. Józef Wereszczyński.

Marszałek. P. Dąmbski został zatem wybrany członkiem Wydziału krajowego.

Przystępujemy obecnie do wyboru drugiego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Komisya skrutacyjna zostaje ta sama. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z całego Sejmu.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta spis posłów z całego Sejmu*).

(*Posłowie w miarę odczytywanych nazwisk oddają kartki*).

Marszałek. Czy wszyscy obecni posłowie oddali kartki?

(**Głosy**. Tak).

W takim razie głosowanie zamknięte, proszę przystąpić do skrutynium.

(*Po chwili*).

P. Sobolewski zda sprawę z wyboru na jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

P. **Sobolewski**. Głosujących 133. Absolutna większość 67. P. Kiweluk otrzymał 85 głosów, p. Krynicki 33, a 15, kartek było czystych.

Marszałek. P. Kiweluk został zatem wybrany członkiem Wydziału krajowego.

(*Brawa na ławach posłów ukraińskich*).

Przystępujemy obecnie do wyboru trzeciego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Zapraszam do skrutynium jeszcze raz tę samą komisyę. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z całego Sejmu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z całego Sejmu*).

(*Posłowie w miarę odczytywanych nazwisk oddają kartki*).

Marszałek. P. Sobolewski zda sprawę z wyborów.

P. **Sobolewski**. Głosujących 129, absolutna większość 65.

P. Onyszkiewicz otrzymał 118 głosów, 6 kartek oddano białych, 4 Dr. Józef Wereszczyński, 1 Dąmbski.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Wybrany jest przeto członkiem Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Przystępujemy do wyboru zastępców członków Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem odbędzie się wybór z kuryi. Najpierw z kuryi gmin wiejskich.

Do skrutynium zapraszam pp. Jedynaka, Makucha i Edwarda Mycielskiego.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie nazwisk.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta listę posłów*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Proszę przystąpić do skrutynium.

Tymczasem będziemy głosowali nad wyborem zastępców członków Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich i Izb handlowych.

Do skrutynium zapraszam pp. Schaetzla, Sarego i Kleskiego.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie nazwisk.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta spis posłów*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Przystępujemy do wyboru zastępcy

członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. Do skrutynium zapraszam panów posłów Götza, Trzecieskiego i Cieńskiego Leszka. O ile widzę, posła Cieńskiego Leszka nie ma na sali, zapraszam więc w jego miejsce p. Garapicha.

Poseł Schätzel zda sprawę z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej.

P. **Schätzel**. Wysoka Izbo!

Głosów oddano 21, absolutna większość 11. Poseł Jabłoński otrzymał głosów 19, 2 kartki oddano białe.

Marszałek. Zatem zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej został wybrany p. Jabłoński.

Przystępujemy do wyboru zastępcy członka z kuryi większych posiadłości.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie listy głosujących.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*odczytuje nazwiska posłów*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Proszę p. Skrutatorów o przystąpienie do skrutynium.

Poseł Mycielski zda tymczasem sprawę z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej.

P. **Mycielski**. Wysoki Sejmie!

Głosowało posłów 56, absolutna większość 29. Z tego otrzymał p. Skołyszewski głosów 35, p. Kędzier 6 — białych kartek oddano 15.

Marszałek. Zatem zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich został wybrany p. Skołyszewski.

P. Trzecieski zda sprawę z wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.

P. **Trzecieski**. Wysoka Izbo!

Głosowało posłów 29 Z tego otrzymał p. Hupka głosów 27, 2 kartki oddano czyste.

Marszałek. Zatem zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości wybranym został p. Hupka.

Obecnie powinnibyśmy przystąpić do wyboru 3 zastępców członków Wydziału krajowego z całego Sejmu. Ponieważ jednak liczni posłowie wyrazili wobec mnie życzenie, że chcieliby się wprzód co do ego wyboru porozumieć, a z drugiej strony widzę, że Izba jest nieco znużona wyborami — odraczam wybór 3 zastępców członków Wydziału krajowego do następnego tygodnia.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 (**Aleg. 384 i 385**).

Generalny sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Generalny sprawozdawca p. Milewski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania, Kto się z tym wnioskiem zgadza, ze chce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proczę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Na rok 1908 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w kwocie 50,162.839 K

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 22,265.543 K.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1908, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych, po 72 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 64 h;

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 70 h od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1908 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszyst-

kich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozyi 18;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39 — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 88 b (1—9) i poz. 88 c;

e) w rubryce XI. między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycyami 57 i 100; 98 i 153 a); 142 i 144.

Wreszcie między pozycyami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B a, b, c, w granicach każdego z tych działów, t. j. A i B z osobna, i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie niedoboru w kwocie 9,721.823 K, względnie — po potrąceniu pożyczki 7,900.000 K, przyzwolonej uchwałą z dnia 8. października 1907 — do zaciągnięcia dodatkowo 1,821.823 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1909 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 53,370.199 K,

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 24,274.434 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1909, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych, po 72 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokości 67 h,

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 73 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

8. Kwoty przyzwolone na rok 1909 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajwych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f pozycyi 18, oraz między pozycyą 17 (na dyurna Urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. poz. 10 (wydatki rzeczowe Urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII. między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39 — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 87 b (1—9) i poz. 87 (ad 13);

e) w rubryce XI. między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozyami 61 i 102; 104 i168; 159, 161, 162 a, 163, wreszcie między pozycyami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B, C i E w granicach każdego z tych działów, t. j. A, B, C i E z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 10,728.573 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że dożyczka ta ma być oprocentowana najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911 r.

Równocześnie przedkłada Komisya budżetowa następującą rezolucyę:

Zważywszy, że dotychczasowy ustrój skarbowy państwa i krajów nie zapewnia krajowi należytej swobody skarkowej i dostatecznych dochodów, przezco w dalszej konsekwencyi również trudnem się staje finansowe położenie gmin i powiatów;

zważywszy, że c. k. Rząd w uznaniu tego położenia i tej potrzeby, sam rozpoczął akcyę zdążającą do umożliwienia reformy finansów autonomicznych;

zważywszy wreszcie, że dotychczasowe odnośne przedłożenia rządowe nie zapewniają krajowi dostatecznych nowych funduszów, a więc nie spełniają w zupełności swego zadania, a nadto poważne budzą obawy uszczuplenia podstawy autonomicznych dochodów i ograniczenia podatkowej kompetencyi Sejmu.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w swych przedłożeniach i przekazach dla funduszów krajowych, podwyższył wydatnie udział kraju z przekazać się mających źródeł dochodowych i utrzymał w mocy dotychczasowy udz ał krajów w nadwyżkach przychodu z podatku osobisto-dochodowego, a w projektowanych ustawach podatkowych usunął wszystkie przepisy, któreby mogły spowodować uszczuplenie podatkowej kompetencyi Sejmu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Ta persza dyskusja budżetowa w nowim Sojmi wkładaje na nas obowiazok wże z natury riczy obhoworenia ne łysz pozycji budżetu, ale peredowsim widnosyn politycznych, sered jakych budżet sej maje buty uchwałenyj.

(Wicemarszałek p. Andrzej hr. **Szeptycki** obejmuje przewodnictwo.)

Obowiazok sej choczu spownyty imenem mojich towarysziw politycznych, choczu buty wirnym recznykom poczuwań naszych i reprezentowanoji namy ruskoji suspilnosty i ruskoho naroda.

Stojimo sered chwyli ważnych politycznych podij, jaki dowerszajut sia tak w naszij derżawi, jak i wni jeji, a kotri ne możut ostaty bez refleksu na naszi widnosyny, stojimo sered podij ważnych i w kraju naszim, jaki spryczynyły nowi formacji widnosyn politycznych, nowi formacji partji, a i sojmowy semu nadały w czasty nowyj, widminnyj wyhlad. W suspilnosty naszij dowerszujut sia e wolucji, jaki ne możut ostaty bez wpływu na polityku zakonodatnu seho Sojmu.

Pomymo toho, szczo bramy seji pałaty opasani wse szcze łańcuchamy kurjalnoji ordynacji, obezpeczeni zwodżenymy mostamy poserednych wyboriw i boroneni z okopiw klasowoji supremacji orużjem nadużyt' wyborczych, pomymo szczo orużje se pry zachowaniu dawnoji systemy skripłene buło pry poślidnych wyborach pomysłowymy wynachodamy nowoho kalibru, pomymo toho wseho wże i do sej pałaty protysnuw sia wozduch inszyj, inszyj duch, kotryj pokławże na neodnij z prać seho Sojmu swoje piatno i nadaw jeho praciam inszyj naprjam i charakter.

Demokratyczni partji seho Sojmu zistały skripłeni, a peredowsim skripłena zistała polska partja ludowa. Skripłenie se wychodyt nam ruskij reprezentacji i naszomu narodowy poseredno na koryst tam, de ide o taki zahalni interesy ludu, jaki z pryrody riczy ne znosiat differencji de koryst pozyskana dla polskoho ludu je i korysteju dla ruskoho i z seho stanowyska nowyj skład Sojmu seho możemo nazwaty wzhladno korystnym.

Nekorystnym, a w każdim słuczaju niczym wid poperednoho Sojmu ne lipszym je dla nas skład sej pałaty pid zhladom nacjonalnym.

Tut stojat wsi partji polski w takij nerozmirno pereważajuczij bilszosty, suprotyw horstky posłiw ruskych.

Koły pryjde na poriadok dnewnyj weryfikacja wyboriw, budemo maty na-

hodu dokazaty i wykazaty pryczyny, zadla jakych czysło nasze tut mensze wid połowyny zahalnoho czysła mandatiw, narodowy ruskomu prypadajuczych.

Tut zamiczu łysze toje, szczo pośłidni wybory nemowby naroczno w toj sposib perewedeni zistały, szczoby stanowyły nezbytyj dokaz nemożływosty staroji ordynacji. Użyto pry nych wsioho, szczo wydumała, wypraktykuwała i usowerszyła dosy technika wyborcza.

Szczoby unyknuty potreby jawnych nasylstw, pereneseno hołownyj tiahar nadużyt' w perszu stadju sporiadżuwania list. Fałszowanie list wyborczych stałoś pry tych wyborach systemoju i buło z uśpichom praktykowane na ciłij linii.

De se sredztwo wyjimkowo ne dopysało, tam doperwa aplikowano wyprobowani, stari, domaszni sredztwa pry prawyborach.

Wse te dijałoś jawno i dowodyło do rozpuky narid, kotryj czuw jak jeho w biłyj deń wyzuwano z perszoho prawa horożańskoho, a czuw se tym bilsze, szczo nespowna rik pered tym perewedeni wybory parlamentarni, dały jemu wże możnist znaczno szyrszoho i swobidnijszoho wykonania seho prawa.

Narid zasypuwaw nas, reprezentantiw swojich, masoju oprawdanych żałob, my zasypuwały nymy prawytelstwo, odnak bez uśpichu. W rezultati seho, najmensze desiat ruskych mandatiw wyderto naszomu narodowy dorohoju wopijuczych nadużyt', wytworjujuczy sered suspilnosty naszoji atmosferu prawdywoji rozpuky i beznadijnosty.

Ruska reprezentacja uwijszła w Sojm sej szczo najmensze o 10 mandatiw słabsza, jak uwijszłaby buła, kołyb pry perewedeniu tych wyboriw buły zachowani chotia pozory legalnosty, wijszła z tym samym pereświdczeniem, jakie podilaje ciłyj ruskyj narid, szczo take perewedenie wyboriw mało na ciły ne szczo insze, jak nedopuszczenie Rusyniw do faktycznoho stanu posidania w tim Sojmi takoho, jakyjby chocz w czasty widpowidaw prawnomu stanowy i tworyw o prawdanu osnowu klucza mandatiw w nowij ordynacji sojmowij.

Wid czasu perewedenia wyboriw mynuły wże $^3/_4$ lita, a za toj czas dowerszyłyś w kraju podii sami soboju ważki i bremenni w swoich naślidkach.

Na miscy uprawytela kraju zasiw nowyj c. k. namisnyk.

Je se ricz zwyczajna, szczo kożda zmina w uprawi kraju, kożda zmina w osobi namisnyka, musyt' wsiuda budyty bilsze abo mensze oprawdani nadiji i żadania. Nas Rusyniw odnak sumna dowholitna praktyka polityczna widuczyła pry takych okazjach czoho nebud wyżydaty i spodiwatyś.

I to buło pryczynoju, szczo my teper bez oduszewłenia pryniały tuju prohramowu besidu, jaku namisnyk wyhołosyw obijmajuczy swoje urjadowanie, szczo nasza opinja publyczna łysz zaregestrowała ti krasni słowa, szczo suprotyw tych śliw derżałyśmo sia z rezerwowoju, bo sumnyj prymir mynuwszych lit widuczyw nas prykładaty jakinebud nadiji do tych śliw.

A odnak doteperiszna dijalnist i doteperiszne stanowysko nowoho namisnyka ne dajut nam pryczyny trewaty dalsze w tim bezwzhladnim naprjami skeptycyzmu.

Musymo pryznaty, szczo z ruk nowoho namisnyka wyjszły dejaki zarjadżenia, szczo czas jeho uprawy zaznaczyw sia dejakymi faktamy, kotri świdczat' nepryminno o jeho dobroj woli i o tim, szczo win programu swoju na serjo chocze wwesty w żytie.

Dejaki personalni zminy dowerszeni w urjadach politycznich perszoi instancji czerez nowoho namisnyka, widpowidajut dowholitnym żałobam i bażaniam ruskoho naroda, meszkańciw dotycznych ruskych powitiw i musiat' buty czerez nas uważani jako pewnoho roda akty sprawedływosty.

Jako akty sprawedływosty musymo uważaty zarjadżenia nowoho namisnyka, kotri nam zabezpyczyły prynajmensze teoretycznu riwnoprawnist pry akcji sehoricznij zapomohowij szczo do katastrof elementarnych.

A takoż stwerdyty muszu, szczo szczyri i otwerti słowa w enuncjacji namisnyka w inauguracijnij jeho promowi, w tij Wysokij Pałati, w kotrij otwerto, pryznaw chyby administracji, braky jeji i zajawyw otwerto, szczo ti braky wymahajut skoroi poprawy i obiciaw, szczo taka poprawa nastupyt, ti słowa riżniat sia riszuczo wid śliw, jaki czułyśmo dawnijsze paduczi z toho miścia i w kotrych nawit na najsprawedływszi naszi

żali i najjaskrawszi fakta ne czułyśmo bilsze niczo, łysz zwyczajnu oboronu, abo nawit adoracju tych orhaniw, kotri z naruszeniem urjadowoho obowiazku, a czasom nawit prjamo złoczynno doptały prawa horożański ruskoho naroda.

Ti riczy, kotri my musymo pryznaty nowomu namisnykowy ja tu z toho miścia zaznaczyw.

Odnak z druhoi storony ne możu zakryty obawy, szczo żde naszoho nowowoho namisnyka, koły win dijsno schocze zrealizowaty w dijsnosty te, szczo zapowiw i do czoho stremyt, żde wełyka, gigantyczna majże pracia. Obłaśt administracji hałyckoj to takie zaneczyszczene połe, kotre tiażko wypełyty i oczystyty.

Nad obłasteju seju tak samo jak nad inszymy obłastiamy publycznoho żytia naszoho roztiahajeś ruka newydymoi syły, ruka panujuczoi systemy, kotra wyższa i sylnijsza wid zakona, łomyt zakonni porjadky, niweczyt charaktery, łomyt i niweczyt najkrasszi zmahania odynyć i wytwarjaje w kraju chorobływu atmosferu, prydawlajuczy kożdu żywu myśl, ubywajuczy kożdu zdorowu hadku samostijnu.

Syła toi systemy prydawlaje w perszim rjadi obłaśt administracji, prydawlaje jeji, bo tam nachodyt najlipsze połe pryhotowłene dowholitnoju tradycjeju, dowholitnym pobłażaniem i bezkarnostiju kotra wyrodżuje zatratu poczutia sprawedływosty.

I nyni pomymo toho oczewydno widminnoho stanowyska osobystoho JE. p. namisnyka, pokutuje jeszcze w tij obłasty duch toi staroi systemy i nyni pry danij nahodi proływajeś jeszcze krow chłopska, łehko ważyt sia żytie selan naszych, jak seho małyśmo dokaz w Czernichowi, abo chocz nedawno na bruku naszoi stołyci.

I nyni perewodyt sia wybory pry riszuczych nadużytiach urjadnykiw politycznych, jak małyśmo dokaz pry najnowijszych wyborach hromadskych w mistach Kałuszu i Zołoczewi, i nyni dijut sia na poły administracji hromadskij po prostu monst ualni, ne do uwirenia riczy, jak dokaz je w tych interpelacjach, kotri wid rjadu lit szczo do odnych i tych samych hromad wnosyłyśmo, de dijały sia ti tradycyjni i istoryczni riczy, jak w Toporowi, Sokołiwci i w inczych.

I nyni obmeżaje sia neprawno i łehkoduszno swoboda horożańska, naruszaje sia prawa polityczni i to tam nawit, de ich choczut wykonuwaty ruski posły jak se buło prymirom z zakazuwaniem bezpidstawnym wicza, jakie chotiw uładyty w Bereżanach nasz towarysz.

Administracja kraju dotykaje żytia horożan na kożdim kroci, ona suprowodżaje toho horożanyna u wsich widnosynach jeho żytia.

Ciłe żytie suspilne i ekonomiczne je obłożene u nas zakonamy, rozporjadżeniamy, dekretamy i prypysamy administracijnymy, a egzekutywa tych zakoniw, i rozporjadżeń daje orhanam administracijnym w ruky wełyku właśt i riwnoczasno wytworjuje duże szyrokie połe do nadużyt i arbitralnosty.

Doteperiszna systema wykorystuwała se stanowysko orhaniw administracyjnych na bezhladnu nekoryśt ruskoho naroda, a peredowsim ruskoho selaństwa.

Chodyło o te, szczoby prydawyty jeho ekonomiczno i polityczno i ne daty możnosty, szczoby z tych szyrokych mas naszoho naroda wyrobyła sia i wyrosła świdoma, żyznenna syła polityczna.

I koły z odnoi storony zakonodatstwo systematyczno ukoroczuwało prawa ekonomiczni i polityczni naszoho naroda, to z druhoi storony wykonuwanie tych, a szczo bilsze, nawit zakoniw zowsim dobrych, abo zakoniw newynnych, wykorystuwane buło w ciły ciłkowitoho prydawłenia i obezsylnenia toho naroda.

Nawit dobri zakony, kotri my tutky w Sojmi uchwałyły ciłkom bez żadnoj ciły złoj i kotri namisnyctwo z pewnostiju ne w inczij sposib kazało wykonuwaty, jak my uchwałyły, nawit ti zakony w praktycznim wykonaniu używajut sia jako sredstwa sekatury naszoho naroda.

Pozwolu sobi na małeńku ekskursju w praktycznu obłaśt w tim naprjami.

Tamtoho roku uchwaływ Sojm zakon o policji dorohowij, a ja nikomu z Paniw ne imputuju hadky, szczoby chotiw tym zakonom sprowadyty sekatury na selaństwo.

W tim zakoni je meży inczymy skazane, szczo wozy frachtowi, kotri wychodiat iz seła na druhe seło abo do mista, musiat buty zaosmotreni tabłyceju, de je napysane imja i nazwyszcze właśtytela i miscewist.

Jak ta sprawa wykonujeś w prakty-

ci? W praktyci starosty (dejaki—ne wsi) zrozumiły w toj sposib to postanowłenie, szczo kożdyj wiz chłopskyj je wozom frachtowym i je faktom, szczo jesły jide hospodar z żinkoju i weze oduu husku na torh, to wże to je wiz frachtowyj i musyt maty tabłyczku, kotra ne może buty na seli prosto zrobłena, łysz w drukarni w misti, de starosta każe i musyt buty prybyta.

I je faktom, szczo za te płatiat naszi selane wid 20 do 50 koron kary.

Proszu Paniw, ja ne howorju seho zowsim na witer, ja predłożyw p. namisnykowy w interpelacji, kotru ja wnis w tij sesji okružnyk starostwa w Sokalu, de sokalskyj starosta wypustyw to słowo „frachtowyj", se znaczyt, szczo w podoroży z Sokala do Lwowa zahubyło sia słowo „frachtowyj" a zistaw sam wiz. Ja predłożyw wyroky, szczo za brak takych tabłyczok pry prostych wozach selane płatyły kary.

W bobreckim powiti, kotryj ja zastupuju w Radi derżawnij, moi wyborci prysyłały meni masamy wyroky, de z toj pryczyny sut karani wysokymy karamy hroszewymy.

To je sekatura tak dałeko iducza, szczo ona zowsim ne widpowidaje duchowy toho zakona i naszij intencji, jako zakonodateliw.

I se je dokazom, jak nawit dobryj zakon tam, de ruskoho chłopa treba zdawyty i pryhnobłyty, sia wykonuje, jakyj je stan i jak taja administracja lokalna rozumije wykonanie takoho zakona.

Jak sia wykonuje prypysy policyjno sanitarni, weterynarski?

Kilka dniw tomu mawjem nahodu pry inczij okazji o tim skazaty, szczo wykonanie prypysiw, kotri majut na ciły zdawłenie i zapobiżenie zarazi chudoby, sut hirszi dla naszoho selaństwa jak sama zaraza, a weterynari sut najhirszoju zarazoju w swojim urjadowaniu.

A prypysy policyjno sanitarni, taki prosti riczy jak prypys, szczo do pylnowania psiw, abo bezroh, to sut żereła, szczodennoho sekowania naszoho selaństwa.

A dywna ricz, szczo ti wełyki prowyny rostut tohdy własne, jak sut wybory, tohdy je straszne bohato złoczyńciw na tim poły.

Mynuwszoho roku w powiti peremyskim około 5000 sztuk takych wyrokiw łysz wydano, naturalno, szczoby sekuwaty nasz narid.

A takych sposobiw sekatur je masa, je ich stilko, skilko riżnych rozporjadżeń, zakoniw, edyktiw administracyjnych łeżyt nyni w arsenali austrijskoji administracji.

Jakaż pryczyna seho?

Pryczyna znow niczo insze, łysz duch toi panujuczoi systemy, duch toi staroi systemy, kotra uważaje narid ruskij a peredowsim ruskie selaństwo za neriwnorjadnych horożan, łysz za szczoś nyższorjadnoho, szczo można bezkarno pereśliduwaty.

Skażete Panowe, szczo to dribnyci. Pewno, odnak z tych dribnyć składajeś żytie ludej i koły wony bezustanno zwertajut sia protyw odynyci, tohdy żytie je nemożływe i na ti sekatury, na ti dribnyci nyni w perszim rjadi żałyt sia ciłyj nasz narid.

Duch otże systemy, ta dawna tradycja wyrobłena systemoju, se żereło, w kotrim łeżyt pryczyna toho roda postupowania, w kotrim treba pryczynu toho sumnoho stanu szukaty.

Koły JE. nowyj p. namisnyk wirnyj swojij prohrami, stojaczy na stanowysku ne protektora odnoji partji politycznoji, ałe dijsno c. k. namisnyka ciłoho kraju, schocze i zumije złomyty tuju tradycju, koły potrafyt żeliznoju rukoju wwesty w urjadowanie administracji osobływo na prowincji pereświdczenie, szczo kożdoho horożanyna treba riwno trakuwaty, koły dowede do stanu dijsno prawnoho, do usunenia sekatur, do panowania normalnych widnosyn na poły traktowania ruskoho naroda a specjalno selaństwa, tohdy spownyt diło sprawdi duże wełykie i tohdy ruskyj narid, kotryj niczoho inszoho ne bażaje jak sprawedływosty, ne widmowyt jemu z pewnostiju swoho dowirja i pryznania.

JE. p. namistnyk zajawyw w swojij promowi inaugaracijnij, szczo wystupyt' za prohramoju reformy administracji. Skilko raziw czuju pro reformu administracji, zawsihdy prydumujut sia meni słowa Ungera kotryj skazaw, szczo austrijska administracja ne potrebuje reformy, łysz treba jeju napownyty inszym duchom.

Ja akceptuju w powni druhu czaśt toi tezy odnak dumaju, szczo nyniszni widno-

syny administracji austrijskoji a specjalno w Hałyczni, taky dijsno reformy potrebujut.

Ne powynna odnak ta reforma obmeżatyś na zminach w terytorjalnim układi okruhiw i na zminach etatiw personalnych, ałe powynna obniaty takoż i postupowanie w sprawach administracyjnych.

Załeżyt se oczywydno wid prawytelstwa, kotre powynno z projektamy w tim naprjami wystupyty w parlamenti — odnak je se zahalno widczutoju potreboju, szczo teperiszne postupowanie ne operte na nijakych postijnych osnowach, widminne dla kożdoho roda spraw, ne ubezpeczaje zowsim praw storin i ne daje im możnosty boronyty należyto tych praw na dorozi administracyjnij a nejasni, chaotyczni prypysy prawni szczo do sej, materji ne dajut sia opanuwaty nawit urjadnykam, ne howorjaczy wże pro publyku. Obłast administracji politycznoji obtiażena administracjeju skarbowoju i szkilnoju.

Obi powynni buty wid neji widdiłeni, osobływo administracja szkoły powynna buty wid polityky dałekoju. Wyjde se na dobre i jej i administracji politycznoj.

Ne choczu tut bilsze motywuwaty postulatiw w tim naprjami, chcz mnoho duże możnaby pro nych howoryty.

Obmeżajuś na skonstatowaniu, szczo w cili uprawłenia administracji uważaju koneczno potribnymy reformy w ślidujuczych naprjamach:

1. Obłehczenie zadacz admintstracji politycznoj czerez widdiłenie z neji administracji sharbowoji i szkilnoji:

2. Zmenszenia terytoryj okruhiw politycznych perszoj instacji i potworenia nowych po możnosty prymiżenych do obłastyj nacjonalnych;

3. Zawedenia dla spraw administracyjnych postupowania jawnoho, ustnoho i bezposerednoho;

4. Reformy policyjnoho prawa karnoho w suczasnim konstytucyjnim dusi.

Koły ti reformy budut w administracji perewedeni, koły organy jeji pereniati budut prawdywo horożańskym duchom i stojaty budut na osnowi bezwzhladnoji sprawedływosty, — koły werchownyj uprawytel jeji w kraju berehty bude z wseju bezwzhladnosteju seho stanowyska, — to tym może danoju bude zaporuka stanu prawnoho w kraju, kotryj je perszym usłowjem uporjadkowania widnosyn, pożadanych horjaczo wsimy, kraj sej lubiaczymy, horożanamy.

Koły na poły administracji krajewoji zamitni bodaj probłesky nadiji na łuczsze — to za te z żalem musymo stwerdyty, szczo polityka neterpymosty i szowinizmu naacjenalnoho wpuskajeś u nas na toje połe, z kotroho raz na wse bezusłowno powynna buty wykluczenoju, na połe sudiwnyctwa.

Wid rjadu lit baczymo na tim poły pohirszenie widnosyn, kotre z kożdym rokom zbilszajeś.

Prypysy i rozporjadżenia wydani w koryst ruskoho jazyka ignorujut sia systematyczno, sudy wschidno hałycki zapowniajut sia ludmy ne umijuczymy jazyka storin.

Zi storonamy ruskymy bez pytania spysujut sia protokoły po polsky, chocz ony ne rozumijut ich, szczo dijeś z oczewydnoju krywdoju dla wymiru sprawedły wosty.

Dijszło w kińcy do toho, szczo koły znajszłyś w kińcy sudji, kotri istnujuczi prypysy jazykowi chotiły wykonaty, to narazyłyś na demonstrcji pry publycznych rozprawach, w jakych kromi sudjiw prysiażnych i adwokatiw, wziały uczast zastupnyky prokuratorji derża wnoji.

Storoży zakona demonstrujuczi protyw wykonuwania zakona.

Se obraz, jakoho ne striczajeś tak łehko i czasto!

Suprotyw toho stajeś stanowyako Rusyniw sudjiw szczo raz tiaższe. Pomymo, szczo miż nymy je ludy, w praci na poły sudiwnyctwa posywiwszi, znamenyti jurysty i zahalno poważani sudiji — miscia szefiw w sudach Rusynamy ne obsadżujut sia.

Nawit w sudach powitowych chyba wyimkowo może Rusyn zistaty naczalnykom. W prezydji apelacji i prezydji sudu krajewoho u Lwowi nema nyni ani odnoho Rusyna. Koły pered rokom rozijszła sia buła czutka o ustupłeniu wiceprezydenta apelacji, proponuwało ministerstwo sprawedływosty odnomu hofratowy pry Najwyższim Trybunali Rusynowy, kotryj je odnoju z najznamenytszych sył sudejsyych, tuju posadu.

Ricz stała todi bezpredmetowoju, bo posada ne zistała oporożnena. Koły odnak seho roku oporożnyłaś, imenuwały wże bez zapytania Polaka.

W sudi krajewim u Lwowi buw dosy wiceprezydentom Rusyn — teper staw nym Polak. W Najwyższim Trybunali bulo jeszcze w r. 1895 na 18 hałyckych hofratiw 9 Polakiw, 9 Rusyniw; nyni je 16 Polakiw a 2 Rusyny.

Hofraty imenujut sia na osnowi kwalifikacji, szczo umijut po rusky — tymczasom w dijstnosty umije łysze duże neznaczna czast.

Taki widnosyny panujut na poły sudiwnyctwa. Se horoskop sumnyj i w interesi ciłoho kraju naszoho łeżyt, szczob win zminyw sia. My baczymo, do czoho dochodyt polityka w sudiwnyctwi w inszych krajach — my baczymo, jak nyni ynszi narody boroniat swoich praw na tim poły. Oden neznacznyj wypadok w Eger wykłykaw trochy ne ciłu rewolucju w Czechach i hrozyw zatamowaniem dijalnosty parlamentu.

Sud powynen byty prystaneju bezstorońnosty i objektywnosty — de seho zabrakne, tam ład suspilnyj tratyt pośliдni toczky, opośliднu doszku ratunku.

W dobre zrozumiłim interesi ciłoj suspilnosty łeżyt boronyty zachowania bezstorońnosty i objektywnosty sudiwnyctwa pered wpływamy politycznymy i szowinizmom narodowym — bo to pidkopuje wiru w sprawedływist — i je riwnoczasno pidkopaniem najważnijszych osnow poriadku suspilnoho.

Połem, na kotrim narid ruskyj w Hałyczyni jest najbilsze upośliдżenym, to bezpereczno połe szkilnyctwa. Se widnosyt sia do wsich diłiw szkilnyctwa, poczawszy wid najwyższych aż do najnyższych, wid uniwersytetiw aż do szkił narodnych. Kwestya uniwersytetu jest do nyńka nezahojenoju otwertoju ranoju na tili naszoj suspilnosty, chotiaj dla spownenia naszoho postulatu, szczobyśmo mały u Lwowi swij własnyj uniwersytet, istnujut wsi potribni usłowia, okrim dobroj woli u tych, u kotrych my sia toho spodiwajem

Opir predstawyteliw naroda polskoho na tij toczci, tym mensze zrozumiłyj, pozajak żadanie se nasze ne naruszaje zowsim polskoho stanu posidania. Protywno, własnyj uniwersytet ruskyj usune raz na wse wsiaki pretensyi do istnujuczoho lwiwskoho uniwersytetu, jaki teper z konecznosty musiat pidnosytyś, — odże ne łysz osłabyt, ałe skripłyt pid tym wzhladom polskyj stan posidania. Suprotyw seho stanowysko polske może chyba tołkowatyś worożym nastrojem protyw rozwojewy Rusyniw w zahali, a w takim razi żality należyt nad korotkozorocznosteju politykiw polskych, kotri ne rozumijut toho, szczo kulturalnyj rozwij ruskoho naroda ne łysz ne hrozyt niczym narodowy polskomu, ałe protywno, łeżaty powynen w dobre zrozumiłim jeho interesi.

Duże żałuju, szczo seho roku znow ne majemo debaty szkilnoji, kotraby dała nam możnist, wyskazaty naszi postulaty szczo do szkilnyctwa tak serednoho jak i narodnoho. W oboch napriamach je u nas materyał duże osnownyj.

Na poły szkilnyctwa serednoho, nad jakym wże try roky ne buło w tim Sojmi debaty, nastupyły w poślidnim roci dałeko iduczi reformy, kotri wymahały tut obhoworenia, a szczo do kotrych my tym bilsze tut uprawneni zabraty hołos, pozajak w ankieti sehoricznij, skłykanij ministerstwom proświty, — na osnowi narad kotroj reformy zistały uchwaleni i ministerstwom pryniati, — ne znajszow miscia ani oden reprezentant ruskuho szkilnyctwa, a tak samo wid riadu lit ne majemo — my odni z wsich narodiw awstrji — reprezentanta naszoho szkilnyctwa miż referentamy w ministerstwi proświty.

Ne tut misce szyroko rozwodyty sia nad tym projektom, kotryj należyt do własnywoj szkilnoj dyskusyi — tut zaznaczuju łysz, szczo widnosyny na poły szkilnyctwa serednoho stanowlat bezpereczno odnu z najważnijszych pryczyn oprawdanoho newdowołenia ruskoho naroda i ony najbilsze pohłubliajut propast łeżaczu faktyczno miż oboma narodamy w kraju.

Zakon wyimkowyj z r. 1867, kotroho znesenia żadajemo kożdoj sesvi i żadaty budemo bezustanno, je wydomym znakom i dokazom bezprymirnoho, wyimkowoho traktowania naszoho naroda jako nysszoriadnoho, jawnym dokazom naruszenia konstytucji i wytworenia dla nas stanu protywkonstytucyjnoho, z jakym my, jako horożany awstrijski, nikoły ne pohodymoś.

A widnosyny faktyczni, jaki panujut zawdiaczi i w naślidok seho zakona,

sut łysze stwerdżeniem seho, szczo zakon sej tiażyt nad narodom ruskym jako straszna i wyjemkowa mira, szczoby powzderżaty produkowanie ruskoj inteligencji i tym sposobom sztuczno pidderżaty ta skripyty polonizaciju.

Odna polska gimnazja prypadaje na 76.538 Polakiw i 406 polskych uczennykiw, odna ruska na 606.000 Rusyniw i 1137 ruskych uczennykiw.

Szkoły ruski perepowneni, a 2343 ruskych uczennykiw ne maje możnosty obrazuwatyś w swojej ridnoj mowi.

W polskych gimnazjach położenie ruskoj mołodiży nezwyczajno tiażkie, nauka ruskoho jazyka upośliďżena, peresunena na ostatni hodyny peredpołudnewi, abo popołudnewi, w dejakych gimnazjach jak prym. w Jarosławiu ne światkujeś nawit świat, chocz w schidnij Hałyczyni wsi szkoły, nawit taki, w jakych nema ani odnoho rymsk. katołyka, światkujeś rymski świata.

Czysło szkił polskych roste z kożdym rokom, nawit w takych miściach ruskich jak Sokal abo Terebowla — zachidna Hałyczyna zasijana nymy tak, szczo kożdyj polskyj selanyn maje jeji pid bobom i może posyłaty swoji dity; — o odnu rusku gimnazju boremoś my tut rokamy bez uśpichu i najkrasszi tałanty z pomiż dityj ludu marnijut, bo dla nych światynia nauky zamknena.

Ruska gimnazja w Peremyszli wymahaje koneczno otworenia samostijnoj filji, bo czysło uczennykiw w nij perestupyło 800, a pomiszczenie odnoj jej czasty w budynku prywatnim pry użyci, de je sami kasarni i cwyntar w ubikacjach tisnych i newydnych, spryczyniaje neduhy hrudni i oczni miż uczenykamy, kotri w naślidok seho abo opuskajut szkołu, abo perenosiat sia w lipszyj świt, de dosy szcze ne obowiazuje zakon z r. 1867, ani ynszi zakony wyjemkowi.

Pozajak frekwencia seji gimnazji roste i konecznist otworenia okremoj filji samostijnoji bułaby suprotyw seho ne do usunenia — dla toho obłożyła Rada szk. kraj. jeji wyjemkowym interdyktom w formi rozporiadżenia z 8. hrudnia 1907 cz. 57. 821, piśla kotroho uczennykiw do seji gimnazji wilno prynymaty łysze za dozwołom okremym Rady szkilnoji kraj. A naślidkom seho je, szczo pewne czysło uczenykiw zowsim dobrych i szczo do o byczaiw a ne znajuczych o tim wyjemkowim rozporjadżeniu, wziało po skinczenim kursi w ynszych gimnazjach poświdku, szczo możut buty de inde pryniati i zhołosyłyś do Peremyszla. Tut ich ne pryniato, w dawnijszych gimnazjach takoż ni i ony takym sposobom zowsim bezwynnym, narazyłyś na utratu roku.

Ne lipszi widnosyny w szkołach narodnych.

Ti widnosyny predstawyt błyzsze na druhim miscy oden z moich towariszyw, ja łysz tut pidnesu, szczo i tut oczewydna tendencja upośliďżuwania praw naszych i szczo ta tendencja perewodyt sia planowo i systematyczno. Z osobływym natyskom pidnoszu tuju wełyku nesprawedływist, jakoji diznajemo czerez brak ruskych szkił po mistach.

Na tij toczci, ne mow o hranitowu stinu rozbywajut sia wsi zmahania i żadania naszi. W takim prym. Stryju, de je Rusyniw do 7000 a ruskych ditej w szkołach narodnych 1130, nema ani odnoji z ruskym jazykom wykładowym!

1130 ditej ruskych, to szcze za mało, szczoby choczby odnu szkołu otworyty! Wid riadu lit boreś ludnist ruska daremno o tuju szkołu.

Stawłeno tut wnesenia w Sojmi, buła dwa razy deputacja u Namisnyka i w Radi szkilnoj kraj.—widosłano nas do Rady m. Stryja. Persza petycja do sej Rady zhoriła — tak nam widpowiły — chocz ne zhoriw ani magistrat, ani burmistr,

(*Wesołość.*)

ani nycz bilsze z inwentara, — wybuch takyj ohoń, szczo odna petycja zhoriła.

Rusyny wnesły druhu, zaasekurowawszy jeji peredtym wid ohniu i ta petycja ležyt wid todi wże 4 rik nepołahodżena. Urgowano, wnoszeno żałoby do Wydiły kr. na darmo — magistsat stryjskij ne połahodżuje, bo boit sia, szczo sredstwamy prawnymy mohłaby ruska mołodiż uzyskaty se, czoho win daty ne chocze.

Taku borbu musyt sia prowadyty o szkołu narodnu w misti, de je 1130 szkilnych ruskych ditej.

Tak samo dije sia i w ynszych mistach.

A szkoły selski znow widhranyczeni murom dwotypowosty nauky wid dalszoho szkilnoho obrazowania, — czym raz czastijszi słuczaji samowilnoji zminy jazyka wykładowoho ruskoho na polskyj,

pry obsadach ihnoruje sia hołos rady szk. miscewoj i hromady, czym raz czastijsze w czysto ruskych szkołach zawodyt sia dla minimalnoho czysła ditej polskych paraleini klasy, a faktyczno polski szkoły, bez pytania hromad i druhych zakonom pokłykanych czynnykiw.

A szczo wże howohoryty pro dolu narodnych uczyteliw, kotri chyba łysze w hłubyni serc a śmijut buty Rusynamy?

Nad nymy stoit armia inspektoriw, z kotrych na zahalne czysło 84 — jest aż 6 Rusyniw.

Se sut pany żytia i smerty uczytelstwa; nyni na donesenie starostwa se je inspektora, kotryj je referentom Rady szkiluoj okružnoj, bez faktu i dokazu riszaje o doli uczytela, kydaje jeho z odnoj czasty kraju z druhu, rozłuczajuczy czasto nawit suprużestwa. Uczytel narodnyj Rusyn je nyni w zahali najneszczasływijszym sotworiniem, jakie dast sia łysze podumaty.

Ti widnosyny w szkilnyctwi wże sami soboju wkazujut odnu łysze możły wist sanacji. Jest neju rozdił Rady szkilnoji krajewoji na dwi sekcji: rusku i polsku.

(*Brawa i oklaski ze strony posłów ruskich*).

Interesa szkilnyctwa polskoho i ruskoho ne dadut sia wże nyni pohodyt „pod jednym dachem“.

Sered polskoji suspilnosty w kraju naszim iszła dowho borba o nacjonalizaciju szkoły i ta borba wińczałaś pownym uśpichom. Szkoła w Hałyczyni a osobływo szkoła seredna je nyni czysto nacjonalno polska.

Uczennyky berut uczast u wsich torżestwach narodnych i urjadżujut taki torżestwa. W wsiakych złetach sokilskych baczymo uczennykiw w pochodach razom z uczytelamy, a w takych torżestwach, jak konstytucja 3 maja, obchid grunwaldzkyj, bere mołodiż szkilna oficjalnu uczast.

W riżnorodnych torżestwach nacjonolnych w dozwołenych „czytelniach“ i »uczelniach“ kupyt sia patrjotycznyj duch i pryhotowlajeś mołodiż do buduczoji, publycznoji służby.

My protyw seho ne małyb niczoho, bo zowsiw pryznajemo Polakam prawo do nacjonalnoho wychowania i nacjonalnoji szkoły, odnak pid usłowjem, koły to same nacjonalne wychowanie i nacjonalna szkoła bude dana ruskomu narodowy. A dwi nacjonalni szkoły pid odnym zarjadom czejże nemożływi, bo i zarjad sej odnym łysze duchom pereniatyj buty może.

Z seho wzhladu pryjszow wże czas, szczob podibno jak w Czechach, rozdił seji Rady szkilnoji krajewoji buw perewedenyj i se je naszym serjoznym a konecznym postulatom.

I druhi obłasty publycznoho żytia połyszajut w kwestji faktycznoji riwnoprawnosty ruskoho naroda bohato do bażania.

W poślidnych litach projawyłaś zi znacznoju syłoju protywruska tendencja w administracji ck. żeliznyć derżawnych. Ja wże pomynaju tiahłi scysji z ruskoju publykoju szczo do używania ruskoho jazyka, jaki rodiat skarhy pidnoszeni majże szczodenno Rusynamy podorożujuczymy, a pidnoszu hołowno se, szczo robyt sia riżnycia w prynymaniu słuh i robitnykiw żeliznyczych, jak takoż remisnykiw warsztatowych pry żeliznyciach i szczo Rusyny pid tym wzhladom sut upośliďeni. Załuwanoś nedawno pered mnoju, szczo jak Rusyn chocze distatyś na robitnyka, musyt zminyty obrjad. Ne możu skonstatuwaty, czy take usłowje buło wyrazno postawłene, ałe konstatuju, szczo w dotycznych sferach je taka opinja. I ne łysz w tij, a w wsich majże obłastiach i sferach żytia publycznoho panujut podibni widnosyny i podibnyj nastrij.

Znamennym je fakt masowoho perechodu obrjadu hreckoho na łatyńskyj, jakyj dowerszejuś w teperisznim czasi tak w stołyci jak i na prowincji. Wydno otże jak sylnyj toj antyruskyj naprjam, koły siahaje win aż w taku internu sferu, jakoju jest wira i obrjad.

A suprotyw toho śmisznym wydajeś pidnoszenyj okłyk zi storony polskoji — ochorony menszosty polskoji w zachidnij czasty kraju. Widnosyny ti pokazujut, szczo namby radsze treba dumaty o ochoroni bilszosty ruskoji.

Sered takych obstawyn politycznych, sered takoho nastroju, zibraw sia Sojm sehoricznyj.

Sered takych obstawyn my człeny rusko-ukraińskoho klubu pryjszły tut wysłani ruskym narodom, kotryj chocze nas baczyty i czuty recznykamy wsich tych

tiażkych boliw, jaki szczo raz tiaższe nalahajut jeho duszu.

Suprotyw seho stanuła pered namy żywo kwestja polityky i taktyky naszoji w tim Sojmi i Wy baczyty Panowe, szczo mymo wseji złoby dnia, wnesły my w Sojm sej pozytywnu, merytorycznu praciu, szczo predstawlajuczy Sojmowy naszi najżyznennijszi postulaty piddeżuwały my ich dorohoju czysto parlamentarnoju, szczo Sojm sej perebuw sesju tuju sered zowsim inszych obstawyn, jak zwyczajno perebuwaje jeji Sojm w Prazi abo Lublani, chocz ne brakło hołosiw w suspilnosty naszij, kotri na zowsim inszij radiby baczyty nas dorozi.

Wid Was Panowe, wid bilszosty Sojmu seho załeżyt jakoju dorohoju my ity majemo dalsze, a w dalszij konsekwencji, jakyj pohlad pid tym wzhladom zapanuje w naszij suspilnosty.

Sojm sej je w możnosty pereświdczyty nas i zahał nasz, szczo w jeho intencjach ne je nasze wynarodowłenie, ani nasze upośliđżenie ekonomiczne, treba odnak dokaziw na se w odnim i druhim naprjami. Treba, szczob zahał nasz widczuw i wiryw w siu zminu, szczoby kożdyj Rusyn w kraju widczuw se, szczo win ne je intruzom na tij zemły a horożanynom riwnoprawnym.

Na poczatku seji sesji postawyły my wnesenie dotykajucze szkił naszych.

Kołyb w Sojmi dijstno panowała dobra wola dowesty do jakych bud możływych widnosyn polsko ruskych, to wże czasthowe połahodżenie naszych postulatiw bułoby jeji świdoctwom, ciłkowyte połyszenie ich bułob dokazom protywnym a obstawyna taja zowsim ne mohłab skripyty u nas pereświdczenia, szczo do broju jest taja taktyka, jaku my wybrały i jaku dosy pryderżujemoś i ne mohłab wyjednaty nam jeji aprobaty sered naszoji suspilnosty.

Z stanowyska bilszosty Sojmowoji wzhladom nas, wypływujut szcze i dalszi konsekwencji.

Czujemo narikania na se, szczo sprawy naszoho miżnarodnoho sporu znachodiat swij widhomin w parlamenti. Tak jest dijstno, odnak ne robymo my seho z pryjemnosty, ne zrobyt se nam nijakoji satysfakcji, do seho prynewolaje nas konecznist, prykra konecznist', spowodowana sym, szczo tut w Sojmi naszi najsprawedływijszi żadania rozbywajut sia o twerdu skału widporu bilszosty, abo sut zowsim ignorowani.

Wid Sojmu seho otże znow załeżyt, czy w buducznosty majemo stojaty tam jako dwi protyw sebe zwerneni woroży syły, czy może złuczenymy syłamy dobywatyś konecznych dla ekonomicznoho pidnesenia naszoho kraju postulatiw.

Se druhe pewne dla nas bułoby i pryjemnym i pożadanym bilsze — odnak ne nam, słabij tut' menszosty — a mohuczij bilszosty sej Pałaty riszaty, czy budut' naszi bażania i koneczni potreby tut na stilko zaspokojeni, szczoby taja persza doroha stała sia dla uas wże złysznoju.

Woliłyb my takoż, moi Panowe, połahodżenia widnosyn naszych tu w kraju bez poserednykiw.

(*Brawa*).

Kożde take poserednyctwo — jak uczyt' doświd — doroho kosztuje odnu i druhu storonu,

(P. **Stapiński**. Doskonale.)

a czasom faktor tilko na tim najlipsze wychodyt.

(*Brawa*).

Koły odnak stanowysko, jake wy zajmete, koły nastrij ciłoji waszoji suspilnosty i jeji opinii publycznoji w tim naprjami postawyt' nam dewizu dantijsku: lasciate ogni speranza,

(*Zaprzeczenia ze strony p. Milewskiego i Stefczyka.*)

to ne może czudowaty nikoho, szczo my jako żywyj organizm, majuczyj żywi potreby, jaki musiat' buty zaspokojeni, szukajemo za poserednykamy i prynymajemo poserednyctwo.

(P. **Skwaro**. Tak jest!)

Se je twerda necessitas, jaka nas prynewolaje do toho, ałe wirte Panowe, szczo rado zrezygnujemo za wsiake poserednyctwo,

(*Brawa*).

koły łysze zmożemo zaspokojenie naszych konecznych potreb bez neho osiahnuty.

A stojat pered namy tut na porjadku dnewnim jak raz tiji sprawy, wid kotrych widpowidnoho poriszenia toje zaspokojenie potreb naszych załeżyt' a na perszim miscy miż tymy sprawamy stojit reforma wyborcza, kotroj skore

a sprawedływe połahodżenie oznaczyły my wże na perszim zasidaniu seji sesji jako perszyj i hołownyj obowiazok seji Pałaty. Biżucza sesyja mynaje i mynaje bez uchwałenia seji reformy wyborczoji, bez wydatnoho nawit posunenia wpered prać komisyjnych.

(P. **Skwarko**. Jak zwyczajno.)

Takoż i horoskop, jakij predstawlaje nam projekt liwyci tak szczo do osnow nowoji ordynacyji, jak i szczo do klucza rozdiłu mandatiw miż polsku a rusku narodnist ne je toho roda, szczob uspokojuczo mih wpłynuty na nas i nasz zahał a to tym mensze, pozajak predstawlaje win dla nas dałeko nekorystnijszu proporcyju, jak ordynacyja wyborcza parlamentarna. Należałob nad tym bilszosty sojmowij dobre zastanowytyś, czy je se riczeju politycznoju z ohladu na budocznist pożadanoju, szczob narid ruskyj baczyw wse korystnijszu dla sebe konstelacyju u Widny, czy tut, czy protywno, interes oboch narodiw ne wymahaje toho, szczby tut win poczuw sia riwnoprawnym horożanom.

Wid seji kwestyji, wid reformy wyborczoji załeżyt w perszim rjadi uprawlnenie naszych miżnarodnych widnosyn a tym samym i dalsza sudba i budocznist kraju, toż ne można dywuwaty sia, koły taja Pałata, traktujuczy sprawu tuju tak, jak dosy, strineś z duże riszuczym naporom z wni, kotryj może jeji postawyty w położeniu prymusowim.

Czest seji Pałaty, czest nasza posolska wełyt nam wyperedyty sej napir i pokazaty suspilnosty, szczośno dorosły do zadacz chwyli suczasnoji, szczo umijem prozorływym okom hladity w budocznist i szczo zdobudemo sia na uchwałenie reformy ne łysz dla potreb i widnosyn nynisznoho dnia, ałe takoż dla potreb i widnosyn najbłyższoji budocznosty.

Poślidnyj rik zaznaczyw sia pidneseniem nowych ołykiw politycznych, pid jakymy dejaki sfery z różnorodnych sławiańskych narodiw pidwyhnuły sprawu sławiańskoji wzaimnosty i dały poczyn do zbłyżenia i porozuminia na tij osnowi miż dosy ostoron stojaczymy, abo nawit worożymy narodamy. Ideja sławiańska, se okłyk wełykyj i poważnyj i kożdyj z nas szczyro bażawby toho, szczob pryjszow czas, w kotrimby sławiaństwo widohrało dostojnu i z widpowidnoju syłoju swoju rolu i spownyło swoju misyju w istoryji.

Wzaimnosty sławiańskij, zbłyżeniu Sławian i my ne protywni a zowsim szczyro prychylni. Tradycyja mynuwszosty naszoji wskazuje jak raz sered naszoho naroda organizacyji, majuczi na meti federacyju sławiańsku, opertu na riwnoprawnosty wsich sławianskych narodiw. Takoju organizacyjeju buło na Ukraini w połowyni mynuszoho stolitia kyryło — metodijske bractwo, w kotrim brały uczast perszi szermiry naszoho nacyonalnoho widrodżenia azispadszczynoju naszoho najbilszoho poeta naspidyły my horjacze bażanie, wyskazane nym w słowach: „szczob usi sławiany stały dobrymy bratamy i synamy soncia prawdy“.

Koły odnak wzajimnist sławiańska a za neju zahaba sławianstwa w budocznosty ne maje buty łysze fantazyjeju, to musiat buty połahodżeni peredowsim widnosyny miż tymy słowianamy, kotrym dola i historyja weliły żyty z soboju nerozłuczno. Bezwartna pryjaźń z susidom dałekym, koły ne ma jeji z susidom błyźkym. A dosy w tim jak raz achyłowa pjata wzaimnosty sławianskoji, szczo Sławiany lublat sia łysz z dałeka, a tam de sudba wełyt' żyty porucz sebe w odnij chati, wsiudy miż nymy widnosyny neuporjadkowani, wsiudy majoryzowanie słabszych sylnijszymy. Swidczat o tim widnosyny Rosyan do Polakiw i Ukrainciw, Serbiw do Chorwatiw, Czechiw do Polakiw na Szłezku — Polakiw do Rusyniw w Hałyczyni. Tak wyhladaje wzaimnist sławiańska z błyźka.

(P. **Stojałowski**. To tak, jak z teściową).

(*Wesołość.*)

Tak, ałe szczo do teszczi, to je prynajmensze nadija, szczo umre a my umyraty ne dumajem.

Sej sumnyj fakt spyniaje zdijsnenie misyi sławiaństwa w istoryji i dlatoho, chto szczyro pidnosyt ideju sławiaństwa i chocze staty jeji recznykom, nechaj stremyt peredwsim do uporjadkowania widnosyn miż tymy narodamy sławiańskymy, jaki żywut razom porucz sebe. A se w perszim rjadi widnosyt sia do naszych rusko-polskych widnosyn. Nas dola postawyła ne łysz porucz sebe, ałe w sumisz z soboju a spir miżnarodnyj dijszow do krajnosty. Bez jeho połahodżenia nemysłyma i dla naroda polsko-

ho jakabud sławiańska polityka. W jakyj bik zwerneś win w tim naprijami, jaki bud nawiaże widnosyny, wse miż Polszczeju a kożdym inszym jeji sojuznykom stojaty budemo my, rusko-ukrainskyj narid i wse połahodżenie widnosyn z namy bude bezkonecznym usłowjem uspichu wsiakoji dalszoji akcyji. A połahodyty sej spir można nyni łysze dorohoju riwnoprawnosty, ne łysz teoretycznoji, ałe i w dijsnosty stroho perewedenoji.

JE. P. Marszałok otworajuczy sesju, pokłykaw sia na prymiry, szczo w odnim i tim samim kraju możut bez szkody dla sebe rozwywatyś dwi narodnosty.

Znaju, szczo sut taki prymiry, ałe znaju, szczo tam de ony sut, prym., w Szwajcarji, panuje powna riwnoprawnist, nema supremacji — nema narodiw bilsze — i mensze wartnych, a kożdyj z nych maje wsi usłowia do żytia i rozwoju potribni.

Sotworjat Panowe ti usłowja narodowy ruskomu w naszim kraju a budemo maty ti idealni widnosyny, o jakych zhadaw JE. P. Marszałok.

Nynisznij stan faktycznyj duże dałekyj wid seho ideału; nyniszne położenie naroda naszoho tak dałeko riwprawnosty, nyniszni widnosyny naszi tak dałeki wid panowania prawa i sprawedływosty, szczo sered nych ruska reprezentacja, chotiaczy buty winnym recznykom swoho naroda, ne może pry rozprawi budżetowoj czerez hołosowanie za budżetom dawały dokaz wdowołenia ruskoho naroda z istnujuczych widnosyn i dowirja jeho do seho Sojmu i tych sfer, jaki hroszem budżetowym oruduwaty budut. I dla toho zajawlaju imenem moich towaryszіw, szczo budem hołosuwaty protyw budżetu.

(*Huczne brawa i oklaski z ław posłów ukraińskich*).

Wicemarszałek ks. metropolita **Szeptycki.** Posiedzenie odraczam do godz. 7 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 24 października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 35. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Odroczone posiedzenie otwieram na nowo.

Na posiedzeniu rannem wniesiony został wniosek naglący, który za chwilę odczytam, jakkolwiek regulamin postanawia, że naglący wniosek powinien być traktowany na końcu posiedzenia, albo na początku, a obecne posiedzenie nie jest nowem posiedzeniem, tylko dalszym ciągiem rannego, to jednak ze względu na wyjątkowy charakter tego wniosku, pod swoją osobistą odpowiedzialnością i z wiadomością Wysokiego Sejmu mam zamiar teraz ten wniosek naglący poddać pod głosowanie.

Wniosek ten opiewa:

(*czyta*):

„Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Długoletniemu członkowi Wydziału krajowego Doktorowi Józefowi Wereszczyńskiemu, w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył około dobra kraju w ciągu 35 letniej na tem stanowisku działalności, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dożywotnią dotacyę w wysokości rocznej płacy, jaką dotychczas pobiera.

Wnioskodawca

Wojciech Dzieduszycki.

Cielecki, Marszałkowicz, J. Brunicki, Gniewosz, Theodorowicz, Schnell, Stadnicki, Krzysztofowicz, Jaworski, St. hr. Badeni, St. Tarnowski, Korol, Piniński, K. Badeni Sękowski, Jędrzejowicz, Loewenstein, Skałkowski, Lewicki, Leo, Moysa, Battaglia, Rutowski, Rayski, Urbański, Oleśnicki, Męciński, Bojko, Brykczyński, Vivien, Milewski, Federowicz, Kleski, Sare, Maiss, St. Mycielski, Niezabitowski, Dudykiewicz, Krynicki, Hanczakowski, Tracz, Merunowicz, Maryewski, Tertil,

Laskowski, Sala, Skarbek, Fruchtmann, Pastor, Bernadzikowski, Jahl, Stapiński".

(*Długotrwałe i powszechne brawa i oklaski*).

Wniosek ten nosi kilkadziesiąt podpisów, a sądząc z objawów Wysokiej Izby, mogę w tej chwili poddać wniosek ten pod rozprawę.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Dzieduszycki.

P. **Dzieduszycki**. Wysoki Sejmie!

Sądzę Wysoki Sejmie, że mógłbym milczeć, ale niechaj mi wolno będzie na to tylko przemawiać, ażeby wyrażając myśl, którą niezawodnie całe to Zgromadzenie przyjmie, rzeknął, że nie może być rzeczy naglejszej, jak uznanie zasług łożonych w trudzie wieloletnim, w pracy, w której nie było mowy o żadnych partyjnych stanowiskach, w której była tylko mowa o rzeczywistym pożytku dla kraju.

Żaden z członków Wydziału krajowego większych zasług nie łożył, większych nie poniósł trudów, jak ustępujący teraz z niego p. Józef Wereszczyński.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*).

Mniemam tedy że nagłość tego wniosku przez Wysoki Sejm uchwaloną zostanie.

Marszałek. W sprawie nagłości, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Nagłość uchwalona.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Dzieduszycki.

P. **Dzieduszycki**. Pod względem uzasadnienia samego wniosku, zrzekam się głosu i proszę, ażeby w tej chwili przystąpić do merytorycznego załatwienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do meritum tego wniosku? (*Nikt*). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (*Powstają wszyscy*). Stwierdzam, iż wniosek jest jednomyślnie przyjęty.

(*Huczne brawa i oklaski*).

P. **Wereszczyński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Wereszczyński.

P. **Wereszczyński**. Wysoki Sejmie!

Rzeczywiście nie wiem, jak podziękować za te słowa uznania, które tak bardzo przewyższają rzeczywiste usługi moje.

Nie wiem, jak wyrazić, co czuję w tej tak uroczystej dla mnie chwili.

Prosiłbym Wysokiej Izby i Panów wszystkich, ażebyście raczyli uwierzyć, że jakkolwiek słyszałem te słowa uznania, to tak uznanie, jak i uchwałę Waszą nie przypisuję zasługom moim, przypisuję jedynie tej przyjaźni i życzliwości, jaką sobie potrafiłem u Panów zaskarbić.

Dziękuję najserdeczniej i za uznanie i za tę przyjaźń, i za poparcie, i za życzliwość, których zawsze w Wysokim Sejmie doznawałem, dziękuję i za pamięć, która się we wniosku uchwalonym objawiła.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy budżetowej. Głos ma p. Paygert.

P. **Paygert**. Wysoki Sejmie!

Jesteśmy w okresie wielkich reform finansowych, to też zabierając głos w tej dyskusyi budżetowej, pragnąłbym moje przemówienie rozpocząć od krótkiego poglądu na położenie skarbu krajowego.

W pierwszym budżecie naszej ery autonomicznej wydatki krajowe wynosiły 745.304 złr. czyli 1,740.608 kor., w roku 1902 a więc w pierwszym okresie ubiegłej kadencyi 22,921.684 kor., a w r. 1908 tj. w pierwszym okresie obecnej kadencyi 50,258.292 kor., a więc w przeciągu lat 42 wzrosły 34 razy, a w przeciągu ostatniego sześciolecia, podwoiły się.

Natomiast wydatność jednego grosza do podatków państwowych w r. 1866 wynosiła 118.020 kor. a w r. 1902, wynosiła 230.000, a więc wzrosło o 100%, czyli 17 razy mniej niż wydatki, a dziś w r. 1908 wynosi wydatność grosza 252.000 kor., czyli wzrosła o 8%, a więc 12 razy mniej niż wydatki w tem samem sześcioleciu.

Te dodatki do podatków, do niedawna były prawie jedynem naszem źródłem dochodów, a i dziś są jeszcze najważniejsze.

Ludność mnoży się, a tem samem wzrastają i zadania administracyi, a tem bardziej, że chcemy powetować zaniedba-

nia, tak nasze, jak i obce, chcemy stworzyć silne podstawy dla rozwoju produkcyi, życie ekonomiczne i społeczne pobudzić do szybszego tętna.

Wzrost produkcyi, przeobrażenie się naszych pojęć społecznych, wszystko to stawia coraz to nowe żądania organom władz publicznych i wymaga coraz to większych wydatków.

Usunąć się od tych wydatków, znaczyłoby zrzec się postępu ekonomicznego, wyrzec się czynnego współudziału w życiu kulturalnem cywilizowanych narodów, co równałoby się samobójstwu narodowemu.

Nie będę tutaj mówił o wzroście wydatków we wielkich rubrykach naszego bueżetu, albowiem rzecz ta tak często była omawiana w tej Wysokiej Izbie, iż bałbym się nużyć Szan. Panów.

Nasz szanowny kolega, członek Wydziału krajowego p. Jahl, podczas ankiety wiedeńskiej obliczył przeciętny roczny wzrost wydatków krajowych najbliższej przyszłości na 4,170.000 kor. a jak widzimy z budżetu nam przedłożonego wydatki w r. 1909 będą o 3,207.240 kor. wyższe, aniżeli w r. 1908.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż nowe ustawy pociągną za sobą nowe zobowiązania, a już z liczby wniosków samoistnych które o ile mi wiadomo wynoszą 200 kilkadziesiąt, wnosić można, że jeżeli mała część tych wniosków uchwaloną zostanie i wejdzie w życie, to już te nowe ustawy, nowe ciężary, będą bardzo znaczne.

Nie będę tu mówił o tem wszystkiem, niech mi tylko będzie wolno wspomnieć o wielkich żądaniach kraju, które nas czekają jeszcze w gałęzi administracyi zbywanej dotąd śmiesznie małą kwotą bo 119.382 kor. a objętych rubryką IV. zatytułowaną „Dobroczynność.“

Juź ta kwota sama wymownie świadczy, jak mało do tej pory na tem polu zdziałaliśmy.

Wszak pomagać temu, kto sobie sam pomódz nie może, jest nietylko obowiązkiem przyjętym przez wszystkie religie wszystkich ludów cywilizowanych, ale i nasze nowożytne przekonania społeczne domagają się spełnienia tego obowiązku.

Koszt utrzymania ubogich w Anglii przeciętnie na głowę mieszkańców wynosi 6 shil. czyli 8 kor. a ponieważ Galicya ma 8,000.000 mieszkańców, a więc gdybyśmy chcieli rzecz tak zorganizować jak Anglia, kosztowałoby nas 64 milionów.

Chcę jednak być w tem porównaniu dokładnym i muszę podnieść, że Anglia nie ma bezpłatnej nauki szkolnej, że za biednych uczniów płacą fundusze ubogich, a większe fundusze ubogich mają własne szkoły.

Z tego powodu musielibyśmy na ten cel połowę sumy potrącić, pozostałoby jeszcze 32.000 kor. czyli $^3/_5$ naszego budżetu.

Francya do niedawna spuszczała się tak, jak i my na miłosierdzie prywatne, zwrot nastąpił w r. 1893, kiedy uchwalono ustawę o bezpłatnem leczeniu tych, którzy nie mogą przebywać w szpitalu.

W r. 1904 korzystało z tego dobrodziejstwa 900.000 pacyentów a koszta wynosiły 20,000.000 franków, pokryte wspólnemi siłami gminy, departamentu i państwa. W r. 1905 uchwalono ustawę, mocą której każdy biedny starzec przekraczający 70 rok życia, otrzymuje rentę, wynoszącą przeciętnie 180 fr. rocznie. Stworzono też 9.000 ogródków robotniczych, w których 50.000 ludzi znachodzi utrzymanie

Mylnem jest mniemanie, jakoby wydatki na dobroczynność były nieproduktywne, jakoby mnożyły próżniactwo. Tak nie jest. To zależy od zorganizowania rzeczy.

W Anglii jest ta sprawa najlepiej zorganizowaną, to też w drugiej połowie 19 stulecia liczba ubogich zmniejszyła się tam w porównaniu do ogółu mieszkańców 3 krotnie.

Nie wspominam o tem wszystkiem dlatego, abym sądził, że my w najbliższej przyszłości Angli, albo Francyi dorównać będziemy mogli, lecz tylko dlatego, ażeby zaznaczyć, jak wielkie zadania czekają kraj nawet na tych polach administracyi, o których tak mało z wyjątkiem bieżącej sesyi, mówiło się w tej Wysokiej Izbie.

Nasz budżet na rok 1909 wykazuje niedobór w kwocie 10,728.573 kor. Rezerwę propinacyjnego funduszu preliminuje Wydział krajowy na 24 milionów koron, która jednk nie wystarczy nawet

do pokrycia bieżących niedoborów, gdyż zabraknie około 15 milionów koron.

W r. 1905 uchwaliliśmy ustawę, która ma wejść w życie dopiero z końcem okresu propinacyjnego; z mocy tej ustawy mają wejść w życie opłaty szynkarskie kontyngentowe, o tyle że muszą przynosić najmniej 7 milionów koron, i podnosimy również opłaty od piwa z 1 kor. 70 h. na 8 kor jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że w razie, gdyby one przewyższyły kwotę 10,000.000 kor. to mają być zniżone.

Oznaczenie kontyngentu maksymalnego ogranicza wzrost dochodów krajowych; a mojem zdaniem w tym wypadku mija się to z celem. Oznczenie kontyngentu podatkowago ma tylko racyę bytu przy podatkach bezpośrednich tam, gdzie trudno dokładnie określić wszystkie znamiona, z których można wnosić o zdolności podatkowej kontrybuentów.

Ustawodawca chcąc popełnić jak najmniejszą niesprawiedliwość, jak najmniejszy błąd, ponieważ te znamiona często mylą i mylić muszą, oznacza tylko ogólną sumę podatkową skarbowi potrzebną i daje ogólne wskazówki co do rozdziału, pozostawiając indywidualny rozdział kontrybuentom samym, a względnie komisyom przez nich wybranym, wychodząc z tego założenia, że oni znając stosunki lokalne i produkcyi, najlepiej zadaniu podołają.

Kontyngentowanie podatków konsumcyjnych jest zdaniem mojem tworem błędnym, płodem poronionym i jestem mocno przekonany, że gdy przyjdzie chwila, że to oznaczenie tego maksimum będzie miało doniosłość praktyczną, będziemy musieli przystąpić do jego usunięcia.

Wszak racyonalnym powodem zniżenia podatków konsumcyjnych może być tylko zmniejszona konsumcya, która znachodzi wyraz w zmniejszeniu sumy podatkowej, wówczas bowiem można wnosić, że ludność nie była w stanie tego ciężaru znieść i że produkcya została zbyt dotkliwie dotknięta; jeżeli jednak suma podtków przekracza kwotę preliminowaną, to można raczej wnosić, że ludność się pogodziła z tym podatkiem i że produkcya ochłonęła. Pocòż oznaczać maksimum?

Oznaczenie maksimum czyni na mnie wrażenie ustępstwa na rzecz tych Panów, którym wydawały się te opłaty za wysokie. Nie przeczę, że obawy ich mogły być słuszne, ale owo ograniczenie w niczem tym obawom nie zapobiega.

Dochód netto z opłat szynkarskich i podniesienia opłaty od piwa po strąceniu kosztów odministracyjnych i dotacyi na rzecz 37 miast, preliminuje Wydział krajowy na 10,700.000 kor. Suma wydatków krajowych w r. 1911 wynosić będzie prawdopodobnie około 60 milionów koron, a więc mimo wejścia w życie tej nowej ustawy z r. 1905 niedobór nasz będzie wynosił około 7 milionów.

Główny powód ciągłych naszych kłopotów finansowych ja upatruję w jednostronności naszego budżetu.

Dodatki do podatków bezpośrednich przynoszą 42% całego naszego budżetu a 67% sumy opłat i podatków, podczas gdy na podatki komsumcyjne przypada tylko 18%.

Każda organizacya prawno-społeczna czem większa, czem ważniejsze zadania ma do spełnienia, tem więcej funduszów potrzebuje, tembardziej musi oprzeć swoje dochody na całym systemie podatkowym, które wszystkie razem uzupełniać się powinne, tworząc jedną wielką harmonijną całość.

Żadne dzieło ludzkie nie może być idealnie sprawiedliwe a tem mniej może niem być wymiar podatków oparty ma oznakach mniej lub bardziej zawodnych, albo też na fasyi samego kotrybuenta.

Przy małej liczbie podatków stopa ich musi być wygórowaną, co potęguje niesprawiedliwość.

Ograniczenie się do podatków realnych bezpośrednych obciąża zbytecznie klasę przemysłową i rolniczą z korzyścią niesłuszną dla kół handlowych i innych, których źródła dochodów nie dadzą się dostatecznie ująć.

Gdy wielka rewolucya francuska, idąc za ogólnem hasłem, zniosła podatki pośrednie, zatrzymując tylko bezpośrednie i cła, musiano oczywiście podnieść stopę podatkową, a przez to zaległości tak się wzmogły, iż już konsulat musiał przystąpić do przywrócenienia podatków konsumcyjnych.

Ogólnie znaną jest rzeczą, że jeden ze sławnych socyalistów francuskich Prudhon uważał oparcie dochodów pań-

stwowych na jednym jedynym podatku za szczyt niesprawiedliwości fiskalnej, nie podzielał on więc zapatrywań dzisiejszych socyal-demokratów, jakoby należało wszystkie podatki znieść i zastąpić je jednym jedynym podatkiem osobisto-dochodowym.

U nas głównem źródłem dochodów krajowych są dodatki do podatków realnych a więc właśnie te podatki, które są najmniej elastyczne i tylko powoli zdążają za wzrostem ludności i produkcyą.

To też nic dziwnego, że doszliśmy już do nieznośnie wysokiej stopy podatkowej a jednak rezultatu nie osiągnęliśmy, ponieważ kończymy ciągle deficytem.

Nasz system finansów krajowych możemy poprawić tylko wtedy, gdy przyznamy większą rolę podatkom konsumcyjnym.

Minister skarbu Królestwa Polskiego ks. Lubecki w liście do sekretarza stanu Grabowskiego pisze:

„Każda osoba w prywatnych interesach musi regulować swoje ekspensa do intraty, kraje zaś przeciwnie, bo muszą do potrzeby ekspensy regulować dochody.

Jestto reguła znana każdemu z nas z nauki skarbowości, że układając budżet ciała publicznego, naprzód powinno się oznaczyć zapotrzebowanie a potem do tego zapotrzebowania dochody zastosować.

Wynika to stąd, że podatki i opłaty publiczne nie są bezpośrednim wynikiem produkcyi, lecz raczej zabraniem owoców produkcyi prywatnej. Nie należy zabierać więcej tylko tyle, ile potrzeba.

Jestto regułą na oko tak prostą, że nie warto o niej wspominać a jednak przy bliższem rozważeniu wyprowadzić z niej można dużo wskazówek ważnych dla polityka.

Zdawał sobie z tego jasno sprawę ks. Lubecki.

To też godzi się nam zaglądnąć do tej skarbnicy myśli bardzo praktycznych i trafnych a jednak nie obciążonych teoryami uczonemi.

Dochody należy stosować do zapotrzebowania.

To zapotrzebowanie szybko rośnie, więc wynika z tego jasno, że musimy mieć koniecznie obfite źródło dochodów takich które same automatycznie rosną bez podnoszenia stopy podatkowej, bez ciągłych zmian ustawy, ponieważ każda taka zmiana wywołuje pewne przesunięcie sił ekonomicznych, a nawet społecznych, które powodują z jednej strony ofiary i szkody, a z drugiej strony zyski, jedne i drugie nieusprawiedliwione a więc nietyczne — a więc szkodliwe ekonomicznie i społecznie.

Żaden dział administracyi państwowej nie wymaga tyle poczucia zachowawczego, co właśnie skarbowość.

W innym liście do sekretarza stanu Grabowskiego pisze Lubecki, że dążnością rządu konstytucyjnego powinno być zwiększenie dochodów niestałych — tak Lubecki nazywa podatki pośrednie.

Zdanie to ma dla nas tem większe znaczenie, że wypowiedział je mąż stanu który nietylko podniósł skarb państwa, bo zastawszy w nim długi lichwiarskie, zostawił zapasy milionowe, ale i stworzył podstawę dalszego rozwoju przemysłu, podniósł rolnictwo, dając mu korzystne warunki dla handlu zbożem i tworząc dwie wielkie instytucye kredytowe.

Przed każdą zmianą ustawodawczą zwykliśmy zadawać sobie pytania, jak to dzieje się gdzieindziej.

I bardzo słusznie.

Dobrze jest i praktycznie korzystać z cudzego doświadczenia.

Otóż w innych krajach koronnych dzieje się podobnie jak u nas.

W bogatych Czechach, gdzie dodatki do podatków państwowych rozliczone na ogół mieszkańców na głowę wynoszą $2^1/_2$ razy tyle co u nas, budżt w r. 1907 wykazywał prawie 20.000.000 niedoboru.

Doniosłości zadań kraju koronnego tak dużego jak Galicya, która pod względem obszaru i ludności przewyższa niejedno państwo samodzielne, nie można porównywać z hrabstwami angielskimi ani z departamentami francuskimi, ani prowincyami pruskiemi.

Jeszcze najlepsze byłoby może porównanie z państwami należącymi do rzeszy niemieckiej.

Otóż suma dochodów państw niemieckich wynosi $4^1/_2$ miliarda marek a z tego na podatki bezpośrednie przypada $^1/_2$ miliarda a zatem zaledwie 11%.

We Francyi ze sumy dochodów i ciężarów komunalnych na podatki bezpośrednie wypada tylko 25%.

Wprawdzie departamenty są ograniczone do dodatków do podatków bezpośrednich, jednak zadania departametu nie są tak znaczne.

Dodatki do podatków dzielą się tam na zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze wynoszą przeciętnie 33%, drugie 12%, razem 45% tj. jedną trzecią mniej niż u nas.

Hrabstw angielskich zupełnie nie można porównywać z naszymi krajami koronnymi, ponieważ tam na każdy cel bywa uchwalany osobny podatek.

W Prusiech zapotrzebowanie prowincyi rozdzielane bywa na obwody, a obwodów na gminy. Ze wszystkich tych ciężarów komunalnych wypada na prowincye i obwody zaledwie 29%.

Na dzień 7. marca br. zwołał Wys. Rząd ankietą, która miała się zastanowić nad sanacyą finansów krajowych.

Galicyę reprezentowali tam nasi szanowni koledzy pp. Milewski i Jahl.

Ten ostatni jako referent budżetu w Wydziale krajowym, jako nasz minister finansów przedstawił położenie naszego skarbu krajowego i środki, którymi zmierzać należy do poprawy stosunków.

Czytając przemówienie p. Jahla, byłem przepełniony prawdziwą wdzięcznością i uznaniem za jego męskie, szczere wystąpienienie, owiane przytem głęboką miłością kraju i nacechowane gruntowną znajomością rzeczy.

Przedłożony ankiecie kwestyonaryusz rzadowy wskazuje trzy drogi, któremi zdążaćby można do poprawy stosunków a to:

1) odstąpienie jednego podatku lub grupy podatków,

2) ogólna dotacya ze skarbu państwa dla skarbów poszczególnych krajach koronnych,

3) subwencye dla poszczególnych działów administracyi.

Z uznaniem podnieść należy, iż nasi reprezentancyi odrzucili tę ostatnią drogę, jako będącą zamachem na naszą autonomię krajową. Jestem przekonany, że w razie, gdybyśmy obrali tę drogę, Rząd rościłby sobie prawo intenzywniejszego mieszania się do poszczególnych działów administracyi i te wszystkie projekty centralistyczne, które się podczas ankiety pojawiły, mogłyby były łatwo stać się rzeczywistością.

Jednak zdaniem mojem, również ogólna dotacya kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla autonomii i to uważam za główny przeciw tej dodatyi argument, ważniejszy niż ten, który podniósł p. Jahl, iż trudno wynaleźć odpowiedni klucz podziału jej na poszczególne kraje.

Pozostaje więc droga pierwsza, tj. odstąpienie pewnego podatku, lub pewnej grupy podatków na rzecz kraju.

W tej mierze zgadzam sie z posłem Jahlem, że podatki realne nie nadają się do tego celu. Prócz argumentów ogólnej natury, już tu przezemnie wyjaśnionych, przemawia przeciw nim i uwaga p. Jahla, że przeważną część podatków realnych pobieranych w innych krajach, faktycznie opłaca Galicya, bo rzecz wiadoma, że podatki zarobkowe fabrykantów wiedeńskich lub czeskich, opłacają konsumenci krajów uboższych, kupując ich towary a zatem powiększyłby się tylko haracz opłacany przez Galicyę na rzecz bogatszych krajów.

Pozostają podatki konsumcyjne; kluczem rozdziału powinna być własna konsumcya każdego z krajów koronnych; stoimy na stanowisku samopomocy, niechaj każdy kraj pobiera, co sam opłaca. P. Jahl wymienił podatki od spirytusu, tytoniu a oprócz nich opłaty od przeniesień praw majątkowych. Co do tych ostatnich, p. Jahl szerzej tej sprawy nie wyłuszczył, mojem zdaniem ma ona niezwykle doniosłe znaczenie społeczne, bo jeżeli chcemy podnieść opłaty od produktów, choć niezbędnych, to w każdym razie konsumcyi masowej, a równocześnie oświadczamy gotowość podniesienia opłat dotykających tylko klasy posiadające, to wytrącamy radykalnym z ręki broń agitacyjną.

Byłbym za silnem obciążeniem spadków beztestamentowych, o ile przechodzą na dalekich krewnych, takie opłaty nie krzywdziłyby nikogo, a mogłyby przynieść krajowi poważny dochód.

Tak podniesienie ceny tytoniu, jak i wprowadzenie opłat od przeniesień praw majątkowych wymagałoby jeszcze długich pertraktacyj z Rządem i z krajami koronnymi, a tu czas nagli, i byłoby zaniedbaniem naszego obowiązku poselskiego, gdybyśmy spokojnie się przypatrywali,

jak corocznie budżet nasz zamyka się deficytem.

P. Jahl powiedział podczas ankiety, że podatek od spirytusu możnaby podnieść bez obawy o 30 kor.

Tego zdania nie podzielam ani ja, ani ci, którzy mię tu wysłali, t, j. moi wyborcy, mimo to jednak temu podwyższeniu się nie sprzeciwiamy i chętnie tę ofiarę składamy na ołtarzu obowiązku obywatelskiego.

Jednak stanowczo sprzeciwić się musimy zamierzonemu dalszemu podniesieniu podatku na rzecz państwa, a to z 2 powodów. Najpierw podniesienie o 30 koron przyniesie niespełna 8 milionów, t. j. mniej więcej tyle, ile nasz niedobór wynosić będzie mimo wprowadzenia ustawy z r. 1905, a przecież mamy jeszcze cały szereg zadań do spełnienia, więc nie należy zamykać sobie drogi do ewentualnego podniesienia podatku w przyszłości na rzecz kraju — a powtóre podniesienie o 30 koron musimy uważać za maximum, które produkcya bez gwałtownych wstrząśnień znieść może.

Mamy w kraju 814 gorzelń rolniczych, należących przeważnie do majątków średnich, ale i los majątków sąsiednich, które dostarczają kartofli do tych gorzelń, z ich powodzeniem jest związany. Można powiedzieć, że dobro gospodarstwa rolnego na $^1/_4$ części obszaru kraju jest ściśle swiązane z gorzelnictwem. Jest to interes całego kraju w pierwszym stopniu. Nie zapominajmy o zarobkach biednej ludności wiejskiej przy uprawie kartofli.

Powoływanie się Rządu na obciążenie spirytusu w innych państwach, nie wstrzymuje krytyki. Tam stosunki ekonomiczne są inne, a jeżeli Rząd wskazuje na państwa, gdzie spirytus jest wyżej opodatkowany, to niech nam wolno będzie powołać się na Niemcy, gdzie spirytus jest niżej opodatkowany. Tam dodatek konsumcyjny wynosi na naszą walutę 59 K, a gdy dodamy opłaty produkcyjne od wymiaru naczyń, które wynoszą na ilość produktu rozliczone mniej więcej po 19 K od hektolitra, to czyni razem 78 K, podczas gdy u nas podatek wynosi już dzisiaj 90 K.

Nie możemy wreszcie zapominać, że i opłaty szynkarskie obciążą konsumcyę w wysokości od 12 do 90 K za 1 hektoliter. Nie ulega wątpliwości, że nawet obciążenie 30 K zmniejszy konsumcyę. W takich chwilach przełomowych dla produkcyi, obowiązkiem władzy jest ułatwić wytrzymanie przesilenia, ochraniać i otaczać ją opieką, a to choćby już dlatego tylko, ażeby ta dojna krowa mleczności swej nie straciła. Tymczasem Rząd zamierza postąpić inaczej, albowiem w tej samej ustawie domaga się od gorzelnictwa daleko idących ofiar. Z tem należałoby się wstrzymać a później postępować powoli i stopniowo.

Rząd domaga się od gorzelnictwa nowych ofiar jeszcze i w drugiej ustawie wniesionej w innym przedmiocie. W projekcie o podatku domowym zamierza Rząd zniżyć podatek czynszowy w niektórych kategoryach miejscowości nawet o 7%. Obliczywszy odpisy spowodowane wprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego, zniżenie wynosić będzie mniej więcej 3%. Zamierza znieść 2 najniższe stopnie podatku domowo klasowego, czemu przyklasnąć musimy — jednak nie można się zgodzić na sposób pokrycia niedoboru stąd powstałego.

Dotąd budynki fabryczne opłacały podatek domowy tylko tam, gdzie większa część mieszkań bywa wynajmywana, w innych miejscowościach są od podatku wolne.

Rząd wychodzi z mylnego założenia, jakoby budynek był źródłem części dochodu. Z tem zgodzić się nie mogę; budynek jest ciężarem, chociaż koniecznym. Rząd przyjmuje dochód od budynku na 3% wartości, przyznając okres przejściowy dla miejscowości, w których budynki fabryczne dotąd są wolne od podatku, zaczynając tam od $1^1/_2$% wartości a powoli musi dojść i tam do 3%.

Stopa podatkowa wynosić ma 15%. Rzecz ta krzywdzi Galicyę bardziej niż inne kraje tak na polu przemysłu rolniczego, jak i przemysłu wogóle, a to tem bardziej, że nasz przemysł dopiero w zawiązku, więc łatwo można zniszczyć jego siłę konkurencyjną.

Tego nowego pokrzywdzenia Rząd powinien nam zaoszczędzić choćby z tego powodu, że domaga się już przy rozdziale dochodu z podatku spirytusowego ofiary $2^1/_2$ milionów koron na rzecz innych krajów, gdzie konsumcya spirytusu jest mniejsza; a wreszcie i dlatego, że, jak to słusznie podniósł p. Krzeczunowicz w „Gazecie Narodowej“, ze zniżenia podatku czynszowego zyska Galicya mniej niż in-

ne kraje, bo tylko 7·7% ze sumy podatku czynszowego przypada na Galicyę.

Społeczny charakter przedłożenia o podatkach domowych prowadzi i mnie na pole polityki.

Korzystny stan skarbu jest nieodzownym warunkiem energicznej administracyi i ustawodawstwa, opartego na szerszych podstawach i do wyższych zmierzającego celów. W miarę rozwoju podziału pracy, w miarę wzrostu ludności, wzrosła wzajemna zależność poszczególnych członków społeczeństwa, choćby dlatego, że każde gospodarstwo z coraz większą częścią zapotrzebowania zdane jest na inne gospodarstwa. Lecz działania coraz bardziej krzyżują się, wchodząc jedna w drugą; tem samem musi wzrastać wpływ ustawodawstwa na życie ekonomiczne. Uregulowane finanse, energiczna administracya, dobre ustawodawstwo, to konieczne podstawy rozwoju ekonomicznego, ale nie jedyne; bo potrzeba koniecznie i spokoju. Gdyby wolno było zjawiska społeczne klasyfikować, to powiedziałbym, że nam przedewszystkiem potrzeba spokoju.

(*Brawa*).

U nas bardziej, niż gdzieindziej, ponieważ u nas każdy dyssonans społeczny, każda zawiść klasowa, zaostrza walkę narodową, a to skutkiem nieszczęśliwego rozłożenia geograficznego obu narodowości i wskutek braku klasy zamożniejszej u Rusinów, przez co kwestye społeczne i narodowe często fałszywie bywają identyfikowane.

Zgoda społeczna nam bardziej potrzebna, niż gdzieindziej i ze stanowiska ekonomicznego, my bowiem pod względem produkcyi stoimy znacznie niżej od wszystkich innych krajów, z którymi konkurować musimy.

Nowe ustawodawstwo socyalne należy do najbardziej postępowych. Walka klasowa, niezdrowe stosunki robotnicze powstrzymują od zakładania wielkich przedsiębiorstw, a przecież w bardzo wielu gałęziach produkcyi tylko wielkie przedsiębiorstwa mogą skutecznie konkurować.

Źródła i cele walki klasowej tak jak wszędzie, są u nas po części ekonomicznej, po części politycznej natury. Gdy na Zachodzie przeważają pierwsze, u nas drugie. U nas niema tylu milionów z klasy wysokich finansów, nie ma tylu bogatych rentierów, którzy za jedyny cel życia uważają używanie i tem właśnie drażnią szerokie masy. U nas te szerokie masy dopiero niedawno obudziły się do życia publicznego, a za wszystko złe, co się działo i dzieje, czynią odpowiedzialnymi tych, którzy w swoim ręku władzę dzierzyli. Jest to ruch nowy i jako taki przemienia swoje siły na zabarwienie radykalne.

Szerokie masy walczą o prawa polityczne, mam to przekonanie, że nie tylko dlatego, aby uzyskać wpływ na ustawodawstwo, które jest ważnym regulatorem procesu ekonomicznego i to nie tylko jego pierwszej części tj. produkcyi, ale tej drugiej, przyjemniejszej, polegającej na podziale dóbr ekonomicznych i konsumcyi. Mojem przekonaniem, wielką rolę odgrywa tu ambicya, która wzdryga się na myśl, żeby decydowano o mnie bezemnie. Ksiądz arcybiskup Theodorowicz trafnie określił to w pięknej broszurze swojej o strejkach robotniczych: „konfiskowaniem inicyatywy“ i dalej powiedział że „potrzebą natury ludzkiej jest zajmować się własnemi sprawami“.

Walka o prawa polityczne koncentruje się w walce o wpływ na wybór członków do ciał ustawodawczych. Od chwili pojawienia się projektu reformy wyborczej, przedłożonego przez rząd hr. Taafego, sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego, a gdy wreszcie nowa ustawa wyborcza do Rady państwa dała tym szerokim masom więcej, niż się same spodziewały, cała agitacya przeniosła się na pole ordynacyi wyborczej sejmowej.

Zdaniem mojem, ordynacya wyborcza sejmowa musi uledz reformie, opartej na szerokich podstawach o duchu demokratycznym. Ale agitacya sama nie jest dostatecznym powodem do tej zmiany. Te powody muszą być bardziej przedmiotowe, bardziej realne. Każda ustawa musi uledz zmianie, wówczas przestaje odpowiadać celowi. Celem ordynacyi wyborczej jest dać dobrych posłów. Z tego możnaby wnosić, że dawni i obecni posłowie kierowali się tylko egoizmem, czy to prywatnym, czy kastowym. Ale cyfry naszego budżetu mówią zupełnie inaczej.

Połowa naszego budżetu przypada na szkolnictwo i szpitalnictwo. Nasz Sejm jest prawie wyłącznie rolniczym, $^3/_4$ posłów żyje z rolnictwa a jednak wotuje wydatki na przemysł stosunkowo większe, niż bogate kraje przemysłowe. U nas wydatki

na cele przemysłowe wynoszą 2·15% całego budżetu, podczas gdy w Czechach 0·99% a na Morawie 0·70%.

Jednak mimo to wszystko, ustawa wyborcza zmianie uledz musi i to dlatego, że każda ustawa, zwłaszcza o charakterze politycznym musi być nie tylko dobrą, ale musi być wyrazem stosunku sił społecznych a najlepsze ciało ustawodawcze, gdy nie jest wyrazem stosunku sił społecznych, nie może liczyć na poparcie ogółu. U nas w stosunku sił społecznych nastąpiło w ostatnim czasie znaczne przesunięcie się na lewo. Nowa ordynacya wyborcza do rady państwa obudziła poczucie tej siły.

Przyczyny czysto przedmiotowe, dla których ordynacya wyborcza musi uledz zmianie, podzielić można na 2 grupy; jedna z nich leży w stosunku do ustawy państwowej a druga w ordynacyi samej.

Wszyscy jak tu jesteśmy, z wyjątkiem moż posłów ruskich, dążymy do rozszerzenia autonomii; aby to osiągnąć, musimy liczyć na poparcie opinii ogółu. Jakżeż możemy wymagać od ogółu tego altruizmu, ażeby dobrowolnie te szerokie masy przyczyniały się do rozszerzenia zakresu działania tego ciała ustawodawczego, na którego skład nie mają żadnego wpływu, ze szkodą tego ciała ustawodawczego, którego wybór leży prawie wyłącznie w ich ręku.

Granica, którą ustawa wytycza między posiadającymi prawo głosowania a pozbawionymi tego prawa, nie ma żadnej podstawy logicznej.

Pierwsze $^2/_3$ uprawnionych do wyboru reprezentacyj gminnych podług spisu ułożonego według wysokości podatków i alfabetu mają głos a reszta nie. Z tego wynika, że w tych miejscowościach, gdzie ludność jest najbardziej uświadomioną i najzamożniejszą, ustawa ta jest najostrzejszą a census w niektórych miejscowościach przekracza 10 K., zaś w miejscowościach, w których ludność jest najmniej uświadomiona i uboga, tam ta ustawa jest najliberalniejszą a census schodzi nawet poniżej 1 K.

Punktem wyjścia całej ustawy są podatki bezpośrednie a te coraz mniejszą rolę odgrywają. Ze sumy podatków państwowych zaledwie 25% przypada na podatki bezpośrednie, a nawet w kraju coraz mniejszy procent przypada na podatki bezpośrednie.

Nasza dotychczasowa ordynacya wyborcza spoczywa na zastępstwie interesów, a jednak tylko dwom grupom zawodowym zapewnia zastępstwo: rolnikom i klasom handlowym przez Izby przemysłowo-handlowe. Nawet rdzeń naszej ludności miejskiej, rękodzieła pozbawione są w Sejmie zastępstwa. Jeśli w ostatatnich czasach zasiadał i zasiada reprezentant tych kół, to tylko dzięki zasługom śp. Michała Michalskiego i obecnego prezydenta m. Lwowa p. Ciuchcińskiego.

Nasza ordynacya wyborcza uwzględnia tylko większość, nie zapewnia zastępstwa mniejszościom narodowym.

Zmieniona reforma spoczywać musi na szerokich podstawach. Każdy, kto spełnia swoje zadanie, każdy, kto jest pożytecznym członkiem społeczeństwa, musi mieć prawo głosowania, choćby już dlatego, że uchwały tego Sejmu dotyczą nie jednej klasy, ale wszystkich.

To prawo powszechności nie wypływa ani z opłacania podatków pośrednich, ani ze spełniania służby wojskowej, ani też z teoryi prawa natury, jakoby każdy się rodził z prawem do udziału w rządzie. Ta teorya miała tu dzielnego obrońcę w minionej kadencyi w osobie p. Łazarskiego. Gdybyśmy tę teoryę chcieli konsekwentnie przeprowadzić, wówczas należałoby żądać bezpośredniego udziału wszystkich w rzędzie, jak to czyni J. Rousseau.

Zdaniem mojem nie należy wyprowadzać powszechności prawa głosowania z opłacania podatków konsumcyjnych.

Przeciw temu argumentowi podnosi Treitschke, że podatki konsumcyjne wpływają na podniesienie ceny towarów a te na podniesienie płacy, więc ostatecznie ciężar spada na pracodawcę. Również nie można tej powszechności wyprowadzać ze spełniania służby wojskowej, temu zarzuca jeden z większych prawników, Gneist, że służba wojskowa jest ciężarem tylko podczas wojny a podczas pokoju szkołą.

Z drugiej strony nie można też wprowadzać prawa wyborczego z opłacania podatków bezpośrednich, bo opłacanie podatków a ponoszenie ciężarów, to są dwa różne pojęcia. Fabrykant stara się podatek zarobkowy przez niego opłacany, wszelkimi siłami przesunąć na konsumentów. Tak samo podatek gruntowy nie w całości ponosimy, część tego cię-

żaru przesunęliśmy na naszych poprzedników, gdyż kalkulując cenę ziemi, ten podatek od dochodu się potrąca.

Tak samo podatek czynszowy ponosi w większej mierze lokator niż właściciel i t. d. Jednem słowem, te wszystkie argumenty nie mają żadnego znaczenia, bo można im przeciwstawić sto innych argumentów.

Ja wyprowadzam prawo powszechności głosowania z natury społeczeństwa, jako organizmu. Podobnie, jak żadna czynność ludzka nie jest wyłączną czynnością jednego organu, lecz funkcyą całego organizmu, tak żadne dobro czy ekonomiczne, czy kulturalne, nie jest dziełem jednostki, lecz całego społeczeństwa.

Wagon pszenicy, który rolnik odstawia do kolei, nie jest wyłącznem dziełem sił przyrody jego majątku ani zapobiegliwości jego samego, ani pracy rąk jego robotników, ale zarówno i tego, który pracował nad wykonaniem pługa i tego inżyniera, który drogę do tej kolei wytyczył.

Społeczeństwo jest organizmem tak skomplikowanym i skombinowanym, iż trudno określić, kto ponosi większe, a kto mniejsze zasługi. Każdy, kto spełnia swoje zadania, pewne ma zasługi wobec społeczeństwa i to jest bezpośrednim motywem prawa głosowania, wykonywując je jednak, należy kierować się tylko dobrem ogółu. Z drugiej strony, prawo głosowania nie jest tylko obowiązkiem, funkcyą publiczną, ale i prawem podobnie jak wychowanie dzieci nie jest wyłącznym obowiązkiem rodziców, ale i prawem, którego nikt odebrać nie może bez bardzo ważnych powodów.

Powszechne prawo wyborcze podniesie bezsprzecznie znaczenie stronnictw radykalnych, ale z drugiej strony radykalizm ich łagodzi i uśmierza. Można to bardzo dokładnie obserwować na partyach o zabarwieniu socyalno demokratycznem w różnych krajach. Najradykalniejszą partya socyalistyczna jest w Rosyi, gdzie szerokie masy są pozbawione udziału w życiu publicznem.

Gdy na kongresie partyi socyalistycznej w Jenie delegatka z Królestwa Polskiego, Róża Luksenburg piorunującą mowę wygłosiła za strejkiem generalnym, wówczas Bebel w sposób dowcipny powiedział, że podczas mowy towarzyszki Luksenburg spoglądał na obuwie swoje, czy nie broczy już we krwi.

Umysły wytrawniejsze nawet ze stronnictw radykalnych przechodzę dziś do przekonania, że do realnych owoców można dojść tylko w drodze kompromisu. Intelektualny przewódca prawego skrzydła partyi socyalno demokratycznej w Niemczech, zwanego rewizyonistycznem, Edward Bernstein w całym szeregu znakomitych broszur rozwija tę myśl, że każdy ruch społeczny i polityczny, jeżeli chce wyjść z okresu tworzenia sekty, musi koniecznie wykazać się realnymi owocami a te osięgnąć można tylko na drodze kompromisu.

W Anglii, gdy rozszerzono prawo wyborcze, stronictwo radykalne chartrystów straciło wpływ a powołało umiarkowane stronictwo progresyonistów. Zdrowego poglądu na ustrój społeczny można spodziewać się tylko u tych, którzy korzystają z praw obywatelskich.

Politykę kompromisu uważam nie tylko za jedyną praktyczną, ale za jedyną słuszną, ona bowiem tylko daje gwarancyę, że i mniejszość będzie wysłuchaną. Mojem zdaniem, żadna ordynacya wyborcza nie powinna nadawać jednej klasie przewagi, takiej przewagi, by ona mogła obejść się bez kompromisu, toteż prawo wyborcze powinno być powszechne, ale nie mechanicznie równe, bo równe mechanicznie nie jest równe społecznie, bo naraża szerokie masy na pokusę, by zmieniły w czyn głośne hasło dyktatury proletaryatu.

A ta dyktatura jest najstraszniejszą, bo ta większość sądzi, że ona, to lud, że jej dobro, to dobro ogółu, a więc na wszystko pozwolić sobie może, nawet i na terror. Sprzeciwia się idei demokratycznej, ponieważ jest przywilejem większości, sprzeciwia się i sprawiedliwości, bo ta mniejszość wysłuchaną być winna.

P. Milewski mówiąc o tej sprawie, wyraził się bardzo pięknie w tej Wysokiej Izbie, że powszechność prawa głosowania powinna odpowiadać powszechności reprezentacyi. Mechanicznie równe prawo głosowania jest szkodliwe tak pod względem społecznym, jak i ekonomicznym. Dobrobyt ogółu jest zależny przedewszystkiem od rozmiarów produkcyi, a mechanicznie równe prawo głosowania nie uwzględnia naturalnego procesu produkcyi, głos przedsiębiorców ginie w masie głosów jego robotników. Interes

przedsiębiorcy jest identyczny z interesem produkcyi, jego interesem jest tę produkcyę rozszerzać, co leży w interesie dobra ogólnego, podczas gdy staraniem robotników jest podniesienie płacy, choćby kosztem produkcyi. Prawda, że ostatecznem źródłem płacy, jest produkcya, ale niestety leży w naturze ludzkiej, zwłaszcza mniej oświeconych, że dla celów bliższych, mniej ważnych poświęcają cele wprawdzie dalsze, ale ważniejsze. Dlategoteż przy równem mechanicznie prawie głosowania można się obawiać zbytniej uległości wobec żądań szerokich mas, choćby produkcyę miały doprowadzić do ruiny, tego unikać musimy, ponieważ dziś bardziej niż kiedykolwiek rozwój kultury jest zależnym od powodzenia ekonomicznego. A więc ze stanowiska ekonomicznego żądamy zastępstwa interesów ze stanowiska społecznego zastępstwa grup.

Jestto jedno i to samo. Dziś bowiem nie mamy kast, oddzielnych przywilejami, ale wspólność zawodów tworzy wspólność idei i wspólność dążności, a to są właśnie podstawy grup społecznych.

Idea demokratyczna nie polega na ignorowaniu tej organicznej budowy społeczeństwa, ale raczej na ułatwianiu przejścia z jednej klasy społecznej do drugiej, na ułatwianiu tego, ażeby każdy, kto ma odpowiedni charakter i zdolności mógł osiągnąć wyższe szczeble drabiny społecznej. Społeczeństwo bez grup i klas przestałoby być społeczeństwem, stałoby się luźnym zbiorem jednostek i pod tym względem zgodni są teoretycy od najbliżej socyalistom stojącego Wernera Sombarta, aż do Gustawa Schmollera i najrydykalniejszego konserwatysty Henryka Treitschk'ego.

Schäffe mówi, że nie równość jest podstawą powszechności, ale właśnie nierówność, bo gdyby wszyscy byli i jednych dążności i jednego zdania wyborów by nie było wtedy potrzeba.

Rozwijając dalej tę myśl, mówi, że każdy wyborca jest reprezentantem najdrobniejszej, najelementarniejszej grupy społecznej t. j. rodziny i dlatego nie potrzeba prawa wyborczego kobietom i synom, mieszkającym w domu rodzicielskim, ponieważ ojciec zastępuje ich interesa.

Najbliższą temu ideałowi jest ustawa angielska, przyznająca prawo wyborcze tym, którzy przez 12 miesięcy przebywają w okręgu wyborczym i posiadają odrębne mieszkanie.

Powszechne i równe prawo głosowania jest jednostronne, nie tylko pod względem reprezentowanych interesów, ale i zdolności posłów. Wszak obok dobrych mowców i agitatorów potrzeba i specyalistów dokładnych, sprawozdawców, obok umysłów popularnych olśniewających błyskiem słów, potrzeba i umysłów krytycznych, analizujących zimno, a ci są zwykle niepopularni i nie mieliby szans wyboru.

Jestem za reformą wyborczą, któraby dała głos wszystkim pełnoletnim, nieposzlakowanym i pożytecznym członkom społeczeństwa, nie dopuszczała jednak do terroru szerokich mas, przeciwnie zapewniała należyty wpływ żywiołom rozważnym.

John Stuart Mill powiedział, że każdy ma prawo żądać, aby jego zdanie było wysłuchane, nie powinien jednak urazy mieć o to, że zdanie cudze, a wytrawniejsze jest bardziej cenione. Jestem za reformą wyborczą, któraby zabezpieczała prawa obu narodowości i unikając niszczących walk dawała zastępstwo wszystkim warstwom i grupom społecznym.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski. Mówca odbiera gratulacye.*)

Marszałek. Z kolei zapisany jest na listę mowców p. Korol. Udzielam mu głosu.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Chotiaj dałekyj jeśm wid toho, szczoby maty pretensju do fachowych widomostej na poły finansowim, wseż taky choczu poprubowaty swojich słabych sył, szczoby bodaj kilkoma słowamy poruszyty toj, wsich nas tak żywo interesujuczyj fakt, jakyj wid ciłoho rjadu lit podybujemo w budżeti krajewim, t. j neriwnomirnyj wzrist wydatkiw, czoho bezposerednym poślidstwiem jest z roku na rik powtarjajuczyj sia deficyt budżetowyj. Ne choczu twerdyty, szczo nasza gospodarka krajewa ide fałszywymy dorohamy, szczo my ne umijemo prymiriaty naszych wydatkiw do dochodiw, szczo ne choczemo czysłyty sia z faktycznoju możnosteju finansowoju kraju, wseż taky, obserwujuczy toj z kożdym rokom wzrastajuczyj deficyt, muszu sobi postawyty zapros, kuda zawede nas taka

gospodarka, czy ne wedemo my kraju do bankructwa. Koły prydywymoś naszomu budżetowy, to musymo skonstatuwaty fakt, może i zowsim pryrodnyj, szczo agendy, jaki kraj społniaty obowiazanyj, z kożdym rokom wzbilszajut sia, z druhoji storony odnak wydymo druhyj, uże może ne tak pryrodnyj, a radsze do pewnoji miry ne tak potiszajuczyj fakt, szczo dochody kraju dałeko i duże dałeko ne doriwnujut wzrostowy wydatkiw, ba, szczo bilsze! poriwnujuczy szczoricznyj wzrist wydatkiw krajewych z wzrostom dochodiw, musymo skonstatuwaty toj sumnyj fakt, szczo, koły wydatky z roku na rik duże skorym tempom wzbilszajut sia, koły zadaczi krajewoji administracji czym raz rozszyrjajut sia, to żereło krajewych dochodiw ostało majże ne zminene, boż dochody czerpaje kraj z dodatkiw do podatkiw bezposerednych, kotre to żereło odnak szczo do swojeji wydatnosty ne postupaje w takij progresji, jak postupajut wydatky krajewi. My wsi hodymo sia w tim, szczo dalsze pidwyższanie dodatkiw do podatkiw jest wprost wykluczene, szczo podatnyky dalszoho pidwyższenia absolutno wyderżaty ne w syli, w wydu czoho tak Wydił krajewyj, jak i komisya budżetowa wid ciłoho rjadu lit ne doradżuje pidwyższenia tych dodatkiw, a prychodyt wsehda z wneseniamy na pokrywanie deficytiw budżetowych korotkoterminowymy pożyczkamy.

Czy odnak taka gospodarka zdorowa, czy ona w zahali wskazana, czy ona ne wede kraju do finansowoj ruiny?

Meni wydyt sia, szczo pid tym wzhladom wsi my zhodni, szczo pokrywaty szczoriczni deficyty pożyczkamy, szczo szukaty żereła na pokrytie normalnych wydatkiw w krajewim hospodarstwi w pożyczkach, protywyt sia ne łysz zasadam zdorowoji hospodarky, ałe szczo takie postupowanie musyt dowesty do materjalnoji ruiny, boż zatiahaty dowhy można łysz do pewnoho czasu, taj do pewnoji hranyci, a z druhoi storony, zatiahajuczy dołh, dokoncze takoż treba pamjataty o tim, szczo na pokrytie toho dołhu potreba takoż szukaty żereła dochodiw. Odna chyba dla nas poticha, szczo takyj opłakanyj stan finansiw ne łysz u nas, deficytamy zamykajut swoji szczoriczni budżety wsi kraji koronni, toż i wsi kraji zanymajut sia żywo toju pekuczuju kwestjeju, ta zdajet sia meni, wsi pryjszły w kincy do toho pereświdczenja, szczo sanacja finansiw krajewych jest koneczna i szczo do sanacji powynna pryłożyty ruku derżawa. Derżawa poczuła ostatoczno do toho obowiazku, a ministerstwo finansiw wydiaczy, szczo gospodarka wsich krajiw stanuła na berezi propasty, riszyłoś w kincy pryjty w pomicz kasam krajewym i w toj ciły skłykało ankietu z zastupnykiw wsich krajiw, ta z ludej nauky na poły finansowim w ciły zastanowłenia sia nad sposobom sanacyi krajewych finansiw. Pidnoszeno tam rozłyczni projekty, rozłyczni mysły a wsi schodyłyś ostatoczno w tim, szczo derżawa obowiazana otworyty nowi żereła dochodiw dla kas krajewych, szczo derżawa, za kotru kraj spowniaje obowiazky, jaki derżawa maje spowniaty, obowiazana za to zapłatyty, szczo te, szczo derżawa zapłatyt krajam, ne bude jakojuś łaskoju, jakojuś myłostenoju, łysz spowneniem obowiazku, jakyj na derżawi tiażyt'. W czasi debat w tij ankieti, za kotrymy ja dosyt pylno ślidyw, pidnoszeno hołowno 2 sposoby sanacji finansiw krajewych.

Oden, na kotryj sia zhodyły zastupnyky wsich krajiw, to pidwyższenie podatkiw wid horiwky i perekazanie toji nadwyżky krajam, a druhyj, pryniatie czerez derżawu do pokrytia połowyny poboriw uczyteliw szkił narodnych tak w czynnij służbi, jak i pensjonowanych z tym zastereżeniem, szczo do teper obowiazujuczi prawa otnoszenia dotyczaczi spraw szkolnych, ne majut buty w niczim naruszeni.

Ja pryznaju sia otwerto, szczo toj druhyj sposib sanacji finansiw krajewych traflaje meni duże do perekonania, boż wydżu w tim sposobi trewalijszu sanaciju, jak w kożdim druhim, boż wydatky na szkilnyctwo stanowlat duże poważnu rubryku w naszim budżeti, rubryku, kotra koneczno z roku na rik musyt' wzbilszatyś, raz czerez to, szczo organizujut sia nowi szkoły, a tym samym pobilszaje sia personal uczytelskyj, a nadto czerez dalszu regulacju płatni uczytelskych, kotroji czejże omynuty ne budemo w syli.

Zastupnyky krajiw reprezentowanych na tij ankieti majże wsi uznały takyj sposib sanacji krajewych finansiw za duże wskazanyj, pidnosyły imenno jako duże trafnyj argument, szczo pry takim sposobi sanacji pomynemo tuju duże trudnu kwestju, jaka nasuwajeś pry wynajdeniu klucza pry rozdili pryznaczenoho dla krajiw jakohoś derżawnoho dochodu, a nadto sanacja w toj sposib bułaby trewała, boż z wzrostom wydatkiw rosłyby takoż obowiazky derżawy do ponoszenia tych tia-

hariw, boż obowiazok derżawy buwby ohranyczenyj tilko tym, szczo derżawa musiłaby ponosyty połowynu wsich wydatkiw na opłaczuwanie personału uczytelskoho bez wzhladu na te, jakoji sumy toj wydatok dosiahne.

Jaknebud, ne jeśm protywnykom toho, szczoby diła szkilnyctwa narodnoho należały do atrybucji Sojma, szczoby o diłach tych riszaw Sojm, odnak prydywlajuczy sia błyższe tomu narodnomu szkilnyctwu, ne mohu ne wydity, szczo pry tim narodnim szkilnyctwi, ta awtonomia kraju ne tak duże stysło perewedena, boż to narodne szkilnyctwo nosyt na sobi do pewnoho stepeny duże wyrazne piatno derżawne.

Jesły prydywymo sia błyższe tomu szkilnyctwu, to szczoż tam wydymo? Narodnych uczyteliw, inspektoriw szkił narodnych imenuje, perenosyt, pensjonuje c. k. Rada szkilna krajewa, kotra jest wprawdi złożena w czasty z zastupnykiw awtonomicznych, odnak w znacznij bilszosty złożena ona z funkcyonariw derżawnych, na kotrych imenowanie ani Sojm, ani Wydił krajewyj ne majut najmenszoho wlijanja.

Woźmim dalsze: budowa szkił, zatwerdżanie planiw, układanie szkilnych knyżok, wyhotowłenie planiw nauk, wse to w rukach własty derżawnoji, a Sojm chyba o stilko maje bezposeredne wlijanje na to szkilnyctwo, szczo obowiazanyj dostarczyty fondiw Radi szkilnij krajewij na opłaczenie uczyteliw, boż ciła administracja jako taka, nachodyt sia w rukach własty derżawnoji.

Na czele Rady szkilnoji krajewoji stoit c. k. Namistnyk, wzhladno imenowanyj riwnoż czerez prawytelstwo wiceprezydent Rady szkilnoj krajewoj, wsi referenty sut c. k. urjadnykamy, a wsich tych ludej imenuje prawytelstwo i w tim nikto ne wydyt naruszenia pryncypu awtonomii.

Jesły otże derżawa maje decydujuczyj wpływ na narodne szkilnyctwo, a wpływy awtonomiczni, wpływy kraju ohranyczajut sia chyba do riszania szkilnych zakoniw, kotri znow ne śmijut wychodyty poza hranyci ramowoho zakona derżawnoho, to wydyt sia meni, szczo w powni sprawedływa ricz, szczoby derżawa pereniała na sebe ponoszenie bodaj połowyny tiahariw toho narodnoho szkilnyctwa, szczoby ponosyła bodaj połowynu tiahariw na opłaczuwanie personału uczytelskoho.

Może buty, szczo ja ne maju tak duże wyrobłenoho toho czuwstwa awtonomicznoho, szczo ne mohu dosmotryty naruszenia pryncypu awtonomicznoho czerez to, szczo derżawa perejme połowynu kosztiw uderżania uczytelstwa narodnoho na sebe, boż i teper pensji uczyteliw wypłaczuje c. k. urjad podatkowyj i ja ne mohu dosmotryty sia toho naruszenia awtonomii tym bilsze, jesły wsi atrybucji własty awtonomicznoji majut ostaty w ciłosty nenaruszeni.

Ja ne maju ciłkom pretensyi do toho, szczoby moi pohlady buły pid tym wzhladom newzruszymi, dumaju odnak, szczo samo pereniatije czerez kohoś obowiazku bez naruszenia w czimnebud praw toho druhoho, ne protywyt sia nijakym, chotiajby jak niżnym, jak delikatnym czuwstwam awtonomicznym.

Druhym sredstwom sanacji finansiw krajewych, pidnoszenym na tij ankieti, kotrymby mała buty perewedena w najdalszi lita sanacja finansiw krajewych, buło perekazanie krajam dochodu z pidwyższenia podatku wid horywky.

Ja jeśm pryncypialnym prykłonnykom podatku wid horywky, boż uznaju toj podatok pid kożdym wzhladom sprawedływym.

Podatok toj ne jest prymusowyj, a płatyt jeho toj, chto alkoholu używaje.

Wprawdi sut i duże poważni, kotri utrymujut, szczo horiwka dla naszoho selanyna jest dokoncze potribna, szczo nasz selanyn widżywlajuczy sia neodwitno bez horiwky wprost egzystuwaty ne może, szczo organizm chłopa naszoho jest toho roda, szczo bez alkoholu obijty sia ne może, ja odnak do tych ludej ne należu i utrymuju wprost protywno, szczo nasz selanyn duże dobre bez horiwky obijty sia może, szczo horiwka netilko ne jest jemu potribna, ałe szczo horiwka jest wprost ubijcza dla neho i szczo, jesły nasz selanyn tak moralno ak i ekonomiczno do teper jeszcze dwyhnuty sia ne może, to w duże a duże znacznij czasty pryczyny toho należyt szukaty jak raz w tim, szczo u nas ta horiwka wyrobyła sobi nadto wpływowe stanowyszcze.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Ta neszczasna propinacja, kotru dast Boh wże za dwa roky budem torżestwenno choronyty, należyt do najperszych hrichiw naszoho kraju, bo propynacja buła

pryczynoju toho, szczo chłop nasz prywyk tak do toji horiwky, szczo zdajet sia, szczo win bez neji egzystuwaty ne może.

Ja otże tut zajawlaju, szczo z moho stanowyszcza uważaju pidwyższenie podatku wid horiwky za ricz duże sprawedływu, szczo za takym pidwyższeniem z czystoju sowistju w wideńskim parlamenti hołosuwaty budu, dumaju odnak, szczo ciłyj toj dochid z pidwyższenia toho podatku powynen buty pryznanyj, wzhladno perekazanyj krajam, a rozdił powynen buty perewedenyj piśla konsumcyi alkoholu w poodynokych krajach.

Pid tym wzhladom akcya naszoji hałyckoji Reprezentacyi w wideńskim parlamenti powynna buty zhidna; i Rusyny i Polaky powynni po krajnij miri pry tij ciłyj kraj zariwno obchodiaczij akcyi podaty sobi ruky i z wsiakoju energjeju staraty sia, szczoby ciłyj uzyskanyj dochid buw perekazanyj krajam i szczoby klucz do rozdiłu toho meży poodynoki kraji buw ułożenyj piśla konsumu.

(*Brawa.* — **Głosy.** Bardzo słusznie).

Zdaje sia meni, szczo pid tym wzhladom zhidne postupowanie wsich zastupnykiw naszoho kraju w wideńskim parlamenti jest netilko możływe, ałe ono i wskazane koneczności ju, boż kraj nasz dokoncze potrebuje pomoczy iz skarbu derżawnoho, potrebuje toji pomoczy, jesły hospodarka krajewa ne maje stanuty, jesły na poły pidnesenia dobrobytu kraju choczemo bodaj o oden krok postupyty napered.

Ja stoju na tim stanowyszczy, szczo derżawa jest obowiazana pryjty w pomicz finansam krajewym w toj sposib, szczoby widstupyła na ricz kraju czast' swoich dochodiw, dumaju odnak, szczo taja pomicz derżawy powynna predowsim służyty na ciły czysto produktywni; specyjalno szczo do naszoho kraju, kotroho syła podatkowa jest słaba, kotroho dochody z dodatkiw do podatkiw sut newełyki, tii fondy uzyskani z derżawnoho skarbu na zapomożenie kasy krajewoji powynni buty użyti predowsim na pidnesenie rilnyctwa i promysłu, toho promysłu, kotryj zaczynaje u nas doperwa budyty sia, bo toju dorohoju pidnesemo bohactwo kraju, pidnesemo finansowu syłu kraju, sotworymo sami sobi nowi żereła dochodu, tohdy budemo mohły obijty sia bez pomoczy derżawy.

Zadacza nasza, jako Reprezentacyi krajewoi ne powynna i ne może kińczyty sia na tim, szczobyśmo zwertały łysz oczy do centralnoho prawytelstwa i wyżydały a może i prosyły pomoczy wid neho.

Zadaczeju naszoju powynno buty pidnesty tak hospodarku krajewu, szczoby my własnymy syłamy mohły stojaty, a do toho możemo dijty łysz dorohoju ekonomicznoho i kulturnoho pidnesenia naszoho, tak duże zanedbanoho kraju, boż tilko todi, koły budemo ekonomiczno nezawysymi, bude zmuszene to cantralne prawytelstwo czysłyty sia z namy, kraj nasz ne bude zawysymyj wid toho centralnoho prawytelstwa, ne bude potrebuwaty jeho łasky, toż bude mih tym śmilijsze upomynaty sia o dopownenie tych obowiazkiw iz storony derżawy, do kotrych wypownenia derżawa jako taka jest obawiazana.

Szczo nasz kraj pid wzhladom rilnyctwa i promysłu jest duże zanedbanyj, szczo nam na tim poły tak tiażko dwyhnutyś, napered tomu takoż wynna nasza publyczna systema edukacyjna.

Tuju systemu edukacajnu koneczno by nam zminyty i tut dumaju, jest duże szyroke i wdiaczne połe do diłania dla Rady szkilnoji krajewoji, kotra jesły chocze zasłużyty na nazwu krajewoji magistratury, jesły chocze skynuty z sebe totu plamu, jaka na żal, wse jeszcze na tij Radi szkilnij tiażyt, szczo ona ne może otrjasty sia z polityky, powynna seriozno zastanowytyś nad tym, szczoby publycznu edakacyju piddaty radykalnij reformi, szczoby publycznu edukacyju zwernuty na tory bilsze praktyczni, boż toho nichto czejże ne jest w syli zapereczyty, boż wsi my to widczuwajemo, wsi my to wydymo, szczo u nas za mało szkił praktycznych a za mnoho gimnazij.

Ja wprawdi i na tim poły ne jeśm fachowyj, ne maju pretensyi, szczoby pid tym wzhladom podawaty jakuś fachowu hadku, odnak, koły wydżu, jak u nas duże skorym tempom mnożat' sia gimnazyi, koły wydżu, szczo wsi tii gimnazyi sut' perepowneni, to mymowoły musyt nasuwaty sia pytanie, czy kraj faktyczno potrebuje takoji masy ludej z obrazowaniem klasycznym, czy taja mołodiż, skińczywszy swoje obrazowanie, najde widpowidne zaniatie w kraju, zaniatie kotre maje zabezpeczyty jij egzystencju, czy my może czerez mnożenie gimnazij ne wyprodukujemo za bohato ludej z klasycznym obrazowaniem, czy ne wyprodukujemo po prostu proletarjatu z tym klasycznym

obrazowaniem, proletarjatu, kotryj może buty nawit duże nebezpecznym dla suspilnoho porjadku w kraju.

Prawda, u nas ne buło jeszcze słuczaju, szczoby nowo otworena gimnazya żałuwała sia na nedostatocznu frekwencju, prawda, szczo wsi do teper nowo widkryti gimnazji uże w perwim roci sut perepowneni, te odnak ne jest jeszcze dokazom, szczo u nas widczuwaje sia tak duże potreba nowych gimnazij. A jesły może i zachodyt potreba tworenia nowych gimnazij, to chyba tilko na toje, szczoby czerez otwyranie nowych gimnazji zmenszyty frekwencju w doteperisznych gimnazjach. Tak odnak w praktyci u nas ne dije sia, boż czerez zasnowanie nowych gimnazij frekwencya w doteperisznych gimnazjach zowsim ne zmenszaje sia i nowi wid samoho zasnowania sut perepowneni, bo czerez otworenie nowych gimnazij zaochoczujeś nasz selanyn do posyłania ditej do gimnazij, boż selanyn nasz może i instynktowno widczuwaje potrebu obrazowania ditej w tij ciły, szczoby czerez te zabezpeczyty im egzystencju, boż toj selanyn wydyt, szczo taja zemla, kotru win unaślidyw po swoich predkach, ne wystarczaje, szczoby tym ditiam zabezpeczyty egzystencju.

Ja ne jeśm protywnykom toho, szczoby naszi selany obrazowały swoji dity; protywno, sam staraju sia po syłam moim zaochotyty selan, szczoby swoim ditiam umożływyły wyższe obrazowanie.

Pomymo toho odnak maju poważni obawy, czy my ne idemo na tim poły błudnoju dorohoju, czy może ne za mnoho produkujemo inteligencji o klasycznim obrazowaniu, kotra ne bude w syli znajty dla sebe odpowidnoho zaniatia w kraju.

My wsi zdajet sia, pid tym wzhladom zhidni, szczo nasz kraj dokoncze potrebuje pidnesenia rilnyctwa, pidnesenia promysłu a do toj ciły ne dijdemo i ne możemo dijty czerez hyperprodukcju inteligencji, jaku dostarczajut naszi gimnazji, do pidnesenia rilnyctwa w kraju; do sotworenia i pidwyhnenia promysłu potreba dokoncze ludej o bilsze realnim obrazowaniu, potreba otże tworenia bilsze takych szkił, kotriby dawały obrazowanie bilsze realne jak klasyczne, a meni zdajet sia, szczo takych szkił u nas jak raz duże mało a i ti, kotri sut', ne mohut narikaty na nadto wełyke perepownenie. U nas otże potreba ne łysz zakładania szkił, majuczych na ciły obrazowanie realne t. j. szkił rilnyczych, promysłowych i torhowelnych, ale potreba nadto duże umiłoi w tim naprawłeniu akcji, szczoby tu mołodiż a takoż rodyczіw staratyś pereświdczyty, szczo sut' popry gymnazji takoż i druhi naukowi zawedenia, kotri mohut o mnoho łuczsze zabezpeczyty egzystencju, jak obrazowanie klasyczne.

Dumaju, szczo kwestja ta, kotru ne ja perszyj pidnoszu, jest duże wełykoj wahy; ona zasłuhuje na toje, szczoby czynnyky do toho pokłykani neju błyższe sia zaniały, bo my toje nadto widczuwajemo, szczo samo mnożenie gimnazij, szczo wełyka a może i zawełyka produkcja inteligencji o klasycznim obrazowaniu ne dwyhne jeszcze naszoho kraju napered, szczo do dwyhnenia promysłu, kotryj w perszoj linii może ekonomiczno pidnesty kraj, ne wystarczyt inteligencja, jaku produkujut gimnazji, boż do toho potreba ludej o obrazowaniu realnim, o obrawaniu fachowim.

Pid tym wzhladom oznaczajut uże wełykyj postup wchodiaczi szczo ino w żytie szkoły seredni nowoho typu i żełatyb tilko, szczoby takych szkił zakładano u nas jak najbilsze, boż taki szkoły wyprodukujut jak raz ludej, kotri nadadut' sia do toho, szczoby stanuty na czeli toho ruchu, jakyj na poły pidnesenia rilnyctwa i promysłu w kraju jak raz teper powynen postupaty skorszym tempom.

Koły wże jeśm pry szkołach, pozwolu sobi bodaj kilkoma słowamy zhadaty o ruskych gimnazjach, kotrych u nas, w naszim kraju jest' w poriwnaniu do polskych absolutno za mało.

Ja stoju na tim czerez pedagogiw wże dawno poriszenim stanowyszczy, szczo nauku należyt podawaty mołodeży w jazyci dla neji najprystupnijszim, w jazyci, jakyj ta mołodiż w ciłosty opanowuje, bo łysz tohdy może ta mołodiż z nauky korystaty, łysz tohdy ta nauka prynosyt obylni płody, a jazykom takym może buty tilko jazyk maternyj, jazyk, w jakim dytyna dumaje, jakyj dla kożdoho, otże i dla dytyny powynen buty najdoroższym,

(*Brawa*).

tomu i dla ruskoj mołodeży powynna buty sotworena możnist pobyrania nauky w jej maternim jazyci, otże należyt tworyty seredni szkoły.

Gimnazja i szkoły realni z ruskym jazykom prepodawatelnym, bo łysz w ta-

kij szkoli ruska dytyna może odpowidno obrazowatyś, łysz taka szkoła może prynesty prawdywyj chosen ruskoj uczaczoj sia mołodeży.

Pid tym wzhladom my, narid ruskyj, zanedbani; na poły szkilnyctwa w zahali a na poły szkilnyctwa serednoho w osobenni nas traktujut wprost po maczoszomu.

Ruskych gimnazij wseho na wseha 5 a realnych szkił ani odnoj, chotiaj procent Rusyniw ne tak duże widbihaje od procenta Polakiw, chotiaj jak raz my, kotri bez naszoj wyny tak mało produkowały inteligencji, musymo dokoncze w pryspiszenim tempi wyprodukowaty posered naszoj inteligencji ti luky, jaki u nas duże odczuwajut sia, boż u nas jeszcze duże a duże dałeko do toho, szczoby ruskyj narid mih teper abo w najbłyższoj buducznosty obawlaty sia hyperprodukcji inteligencji, boż my protywno widczuwajemo jak raz brak inteligencji na kożdim poły naszoho publycznoho żytia.

Można dywyty sia na ruski seredni szkoły z jakoj nebud' toczky zrinija, można maty do zakynenia tym ruskym gimnazjam, szczo ony w tim abo druhim naprawłeniu nedomahajut, szczo sut' tam braky i nedostatky, kotri usunuty należyt wseż taky kożdyj, u koho bje sia ruskie serce, ne może ne pryznaty toho, szczo kożda ruska seredna szkoła jest' tym centrum, hde produkujeś ruska inteligencja, jest toju skarbnyceju, z kotroj Ruś czerpaje swoje bohatstwo, boż inteligencja, to narodne bohatstwo.

I ja ne odno maju do zakynenia naszym ruskym serednym szkołam i ja chotiwbym inaksze maty zorganizowani ti naszi szkoły, pomymo toho odnak ja jako prawyj syn swoho naroda dorożu tymy ruskymy szkołamy, toż chotiwbym ich maty jak najbilsze.

(*Oklaski*).

Tomu korystaju z toj słuczajnosty, ta kłyczu do bilszosty sojmowoj, dajte nam bilsze czysło ruskych serednych szkił, dajte nam możnist obrazowaty, tworyty naszu inteligencju, boż narid nasz chocze nauky.

Do Was Panowe, do bilszosty Sojmowoj zwertajuś z tym apełem, boż w Waszych rukach nasza dola, my jeszcze wsehda na poły szkilnyctwa pid Waszoju kuratełeju, boż zakonom krajewym z r. 1867 zasterehły Wy sobi tuju kuratelu nad namy.

Chotiaj moje stanowyszcze wzhladom toho zakona krajewoho maw ja czest' wże kilka raziw zaznaczyty tak w toj Wysokoj Pałati jak i w wideńskim Parlamenti, chotiaj stoju pry tim, szczo toj zakon stratyw dawno obowiazujuczu syłu, muszu odnak czysłytyś z faktycznym stanom, szczo tak bilszist sojmowa jak i centralne prawytelstwo uważajut wsehda jeszcze toj zakon jako obowiazujuczyj, tomu via Sojm choczu dobywaty sia ruskych szkił serednych, uważajuczy piśla faktycznoho stanu toj Wysokyj Sojm jako kompetentnu instancju, kotra jedyno maje pokyszczo prawo riszaty o tim, czy i hde ruska seredna szkoła może buty otworena.

Koły howorju o ruskych szkołach serednych, muszu mymowoli widczuty, szczo w toj chwyli oczy mnohych, a może i wsich zwerneni na mene, ta może w duszi kożdyj stawyt sobi zapros:

Jak to? Toj czołowik, kotryj należyt do rusko-narodnoji partyji, do partyji staroruskoji, kotra na swojim prapori wypysała jedyństwo ruskoho naroda, toj czołowik wyskazuje potrebu zasnowania serednych szkił ruskych?! Toż uważaju konecznym pojasnyty to moje stanowyszcze, ta wykorystaty tu chwylu, szczoby rozwijaty ti oszyboczni tołky o programi partyji, o programi, jaku ja cile moje żytie wyznawaw, wyznaju i pry kotroj dast' Boh do kińcia moho żytia stojaty budu.

Tak, Wysokyj Sojme!

Ja uznaju jedyństwo ruskoho naroda, odnak jedyństwo łysze kulturne, szczo odnak ne wykluczaje zowsim toho, szczo ja czustwuju sebe małorusom, szczo czustwuju sebe Rusynom. Ja nikoły ne buw i nikoły ne budu wełykorussom, czy jak to zwyczajno nazywajut Rosjanynom, czy Moskalom. Mene rodyła ruska maty, kotra do mene po rusky howoryła, ona meni ruski piśni śpiwała, ja perszi słowa, jaki promowyw, skazaw po rusky, ja lubow do swoho małoruskoho wyssaw z hrudej matery, toż lublu swoju besidu, dorożu neju, ta uznaju, szczo łysz maternym jazykom mij narid obrazowatyś może.

(*Oklaski*).

My Małorusy, my Rusyny, jak ne choczem z odnoji storony nazwaty sebe Ukrainciamy, bo to nazwa ne nasza, ona nam czuża, tak z druhoji storony, ne choczemo wyrikatyś toho, szczo my Małorusy, choczem zaderżaty swij jazyk narodnyj ruskyj, prekrasnu naszu besidu, kotra

kożdomu Rusynowy musyt buty dorohoju. My ne protywnyky i wełykoruskoho jazyka, my ne protywni tomu i budemo stremity do toho, szczoby toho wełykoruskoho jazyka uczeno u nas w serednych szkołach jako predmetu nadobowiazkowoho, szczoby otworeno na lwiwskim uniwersyteti katedru toho jazyka i jeho literatury, bo choczemo, szczoby naszym ditiam buła dana możnist zapiznaty sia z bohatoju literaturoju toho wełykoruskoho naroda.

Ja ne beruś zowsim riszaty toji spornoji kwestyji, czy my Małorusy stanowymo okremyj narid, czy my wikamy tak duże otczużyłyś ot Wełykorossiw, szczo wytworyły druhyj odrubnyj narid, boż do riszenia toho uważaju sebe nekompetentnym, a z druhoji storony, ne choczu wyperedżaty faktiw istorycznych, boż wirju w toje, szczo istorja ide bezposzczadno napered, szczo jeji nichto ne wstrymaje, jeji nichto ne wyperedyt, tomu uważaju tuju borbu partyjnu, jaka meży namy rozhoriłaś, tuju bratobijczu wijnu, jaku tut na hałyckij zemli wedem, my rodni bratia meży soboju, za nepotribnu, za neweduczu do ciły, a dla nas, jako naroda, dla naszoho rozwoju, dla naszoho kulturnoho, ekonomicznoho, a daże nacjonalnoho podnesenia za wprost szkidływu, a może daże ubijczu.

Ja wże pry poślidnij dyskusyji budżetowij w wideńskim parlamenti ne wahaw sia wyskazaty toho i nyni z wseju świdomostyju powtarjaju toje, szczo ne my riszymo toj spir, czy Wełyko- i Małorusy to odyn narod, czy to dwa osibni narody, boż riszenie toji kwestyji ne łeżyt w naszij syli, toj wopros riszyt budducznist, riszyt istoryja, kotra z żeliznoju konsekwencyjeju ide pewnym szlachom napered i ja jeśm pewnyj, szczo nichto pered toju istorycznoju konecznostyju schoronytyś ne w syli, boż narid sam skaże, czym win jest' i czym ostaty chocze.

Tomu jeśm świato i hłuboko o tim pereświdczenyj, szczo my daremno tratymo naszi i tak słabi syły na wzaimne sebe poborjuwanie, boż wsi my dity odnoji matery, toż nemysłyma czejże ricz, szczoby z ditej odnoji matery, kotri kormyłyś tymsamym chlibom, powstało dwa okremi narody, nemysłyma czejże ricz, szczoby my, zastupnyky naroda, rozdiłeni poraz perwyj w tim Wysokim Sojmi na dwa osibni kluby, reprezentowały tut dwa osibni narody.

Nas wsich wysław tut tojsam hałycko-ruskyj narid, my wsi zastupajemo odyn i tojsam narid, my wsi promowlajemo odnym i tymsamym jazykom, a chotiaj diłyt nas ta wuzońka wproczim steżoczka, to czerez toje ne stały my jeszcze czużymy dla sebe, boż maju to hłubokie pereświdczenie, szczo wsi my riwno horjaczo lubym swij narid, szczo wsi my riwno horjaczo bażajem łuczszoji doli tomu narodowy, ta łysz szczo do taktyky, czczo do sposobu borby o ti prawa narodni, szczo do ponymania stanowyszcza nacjonalnoho jest' do pewnoji miry riżnycia meży namy.

Tak moji Panowe! Pryczynoju toho, szczo my nyni rozdiłeni na dwa woroży tabory, to polityka polskoji bilszosty, toji polskoji bilszosty, kotra distawszyś pid Awstryju, tak polubyła tu swoju nowu witczynu, szczo pryniała wid neji takoż toj strasznyj dewiz *„divide et impera“*

(*Brawa ze strony posłów ruskich*).

i zastosuwała toj dewiz predowsim do nas, ta tym dewizom trymaje nas w szachu, ta toj dewiz społniaje pokyszczo swoju służbu. Dumaju odnak, szczo jak perestariły sia dawni kłyczi: „Niema Rusi!“ tak wskori stratyt swoju syłu i toj awstrijskyj dewiz *„divide et impera“*, a czym skorsze ustupyt toj dewiz, a jeho misce zajme kłycz: *„justitia regnorum est fundamentum!“* — tym skorsze nastupyt zhoda meży dwoma sebe wzaimno poborjujuczymy partyjamy ruskymy, tym skorsze pryjde do zhody i meży dwoma toj kraj zameszkujuczymy narodamy.

(*Brawa*).

A ta zhoda polsko-ruska, to sprawa duże a duże pekucza, ona łeżyt tak dobre w interesi naszim, jak i w interesi waszim, ona łeżyt w interesi kraju, w interesi oboch narodnostej. Bude ona odnak łysz tohdy możływa i łysz tohdy prynese prawdywyj chosen krajewy, jesły bude perewedena z ciłoju szczyrostyju, bez wsiakoji obłudy, bez wsiakych zadnych myślej z ruskym narodom jako takym, a ne łysz z poodynokymy jeho partyjamy. Wy Panowe, kotri stanowyte bilszist w tim Sojmi, Wy zastupnyky polskoho naroda, kotryj zawdiaky tij partijnij borbi, jaka tak duże zaostryłaś meży ruskymy partyjamy, nyni jeśte panamy sytuacyji w kraju, powynnyśte na odno pamiataty, a imenno na to, szczo ta borba partyjna w ruskim narodi to stadjum łysz perechodowe, ona czy skorsze czy

piznijsze, wseż taky ustaty musyt, a meni zdaje sia, szczo ne łeżyt i w Waszim interesi tu borbu partyjnu u nas na Rusy zaostrjaty, ani jeji pidtrymuwaty.

Może buty szczo ja oszybajuś, może buty, szczo ja newłastywo ponymaju tu naszu borbu partyjnu, odnak meni zdajet sia, szczo ta borba partyjna to pryrodnyj proces wyzwołenia naroda z pid wikowoji newoli, to pryrodna doroha, kotroju nasz hałycko-ruskyj narid stremyt do pownoji nezawysymosty na wsich polach pubłycznoho żytia.

Koły pohlanemo na tiji poślidni desiatky lit, koły pamiateju siahnemo po rik 48-yj, koły my tut w Hałyczyni widrodyłyś, to musymo dokoncze skonstatowaty, szczo naszi peredowi lude, kotri pereniati horjaczoju lubowju do swoho naroda, kotri toj zakriposzczenyj narid chotiły dwyhnuty napered, szczo ony w najłuczszij wiri, w światim perekonaniu, szczo spowniajut jak najłutszu służbu swomu narodowy, czasto-husto schodyły na maniwci, ta wmisto prostoju dorohoju westy narid do nacjonalnoho ta kulturnoho widrodżenia, ony ne wirjuczy w żywotnist naroda, ne wirjuczy w jeho syłu, szukały pomoczy u czużych, dumajuczy, szczo toju dorohoju dijdut do ciły.

Ti narodni prowidnyky iduczy błudnymy dorohamy, ta słuchajuczy duże czasto pidszeptiw neproszenych opikuniw, kotri w własnim interesi starałyś utrudnyty im wynajdenie prostoji dorohy, musiły w kińcy stanuty na rozdrożu, ta tut musiły dokoncze riszatyś, kotroju ity dorohoju, toż postawyły sobi zapros, kto my, czy my hałuź odnoho wełykoho ruskoho naroda, czy my osibnyj, samostojatelnyj narod.

Na toj temat rozhoriłaś borba meży namy a tu borbu uznała za potribne pidtrymowaty werchowodiacza w kraju partyja polska, kotra majuczy pered oczyma tu otwicznu prawdu „duobus ligitantibus tertius gaudet“ wytiahała naszymy rukamy horiaczi kasztany z ohniu; my pekły, ta jeszcze i dalsze peczemo kasztany, naszi ruky obsmałeni, popeczeni wid toho ohniu partyjnoho, a polska bilszist z smakom zajidała ta i zajidaje kasztany, koły my łysz z dałeka dywyłyś, jak ti kasztany smakujut.

My na perehony wytiahały z horijuczoho ohniu horiaczi kasztany, my ne chotiły, ta jeszcze i nyni ne choczemo wydity toho, szczo toj ohoń partyjnyj horyt naszymy własnymy sokamy, szczo ta borba ne nam, ałe komuś tretomu koryst prynosyt,

(P. ks. **Pastor.** Niemcom!)

ta szczo toj tretyj maje interes w tim, szczoby tu borbu do pewnoji miry pidtrymowaty, szczoby ju zaohniaty, boż jak raz ta borba partijna rozdroblajuczy naszi syły narodni, pryczyniajeś do osłabłenia syły naroda, ta tym samym daje tomu tretomu możnist derżaty nas w szachu, wyhrywajuczy raz odnu, druhyj raz druhu partyju, szczoby łysz ne daty nadto wskripytyś tij abo druhij partyi.

I ja z moho stanowyska ne dywowawbym sia tak duże tomu, szczo polska bilszist wykorystuje nasze zaślipłenie partyjne, boż borba partijna łeżyt do pewnoji miry w interesi toji bilszosty, — jesłyb z druhoji storony ne wydiw w pidtrymowaniu toji borby partyjnoji w ruskim narodi do pewnoi miry takoż nebezpeczeństwa dla kraju, boż pidtrymowanie toi borby w hołownij miri utrudniaje a może i unemożływlaje rozwiazanie polsko-ruskoho woprosa, dowedenia do toji dla oboch narodiw tak duże pożadanoji zhody!

Jesłyż odnak pidtrymowanię toji borby partijnoi po storoni polskoji dast sia jeszcze do pewnoji miry oprawdaty, boż ta nasza wijna domowa wseż taky bodaj chwyłewo prynosyt koryst polskomu diłu, to wże nyczym ne dast sia usprawedływyty zaohniuwanie toji borby partyjnoji po storoni naszij i ja pryznaju̇s otwerto, szczo ne możu zrozumity toho interesu narodnoho, jakyj wydiat naszi peredowi lude tak z odnoji jak i z druhoji partyi jak raz w szyreniu partyjnoji nenawysty, w perenoszeniu jeji w szyroki masy naroda, boż ta borba partyjna demoralizuje ti szyroki masy naroda a tym samym osłablaje naszi syły narodni.

Rozdił naszoho naroda na dwi partiji, jesłyby my ne buły tak sobi woroży, uważaju do pewnoji miry jako jawyszcze zowsim pryrodne, uważaju toj ferment partyjnyj jako ewolucju, kotru kożdyj narod nachodiaczyj sia w stadyum rozwoju perechodyty musyt, a uważajuczy tu ewolucyju jako zowsim pryrodnu, dywlu sia z pownym spokojem w buducznist toho naroda, kotryj osiahnuwszy wyższyj stepeń kultury, stawszy sia kulturno bilsze zriłym, sam poriszyt tu nyni spornu meży namy kwestyju, czy my samostojatelnyj narod w wełykoj sławiańskoj rody-

ni, czy my łysz czaśt odnoho wełykoho ruskoho naroda.

Toż powynno buty zadaczeju naszych peredowych ludej tak odnoji jak i druhoji partyji, patryjotiw, jakych ne brak u nas w oboch partjach, rywałyzowaty meży soboju w praci nad pidneseniem naroda na kożdim poły, nad jeho oświdomłeniem, nad jeho dwyhneniem ekonomicznym, kulturnym i nacjonalnym a taka robota może buty wedena paralelno czerez obi partyji i ona bezpereczno prynese bilszi korysty narodnomu dilu jak wzajemne nyszczenie własnych sył, ona pryspiszyt poriszenie toji drazływoji dla nas kwestyi, kwestyi, czy my samostojatelnyj, małoruskyj narod, czy my łysz hałuź wełykoho ruskoho naroda

Ponymajuczy tak naszu borbu partyjnu, ja z wseju riszytelnostyju muszu z toho miścia widperty toj nesprawedływyj, prosto z palcia wyssanyj zamit, jakoby partya staroruska grawytowała do Rosyi, jakoby polityka jeji w czimnebud rozchodyłaś z politykoju derżawy, do kotroji należymo, a meni zdaje sia, szczo ciła mynuwszist swidczyt chyba o tim, szczo my buły może aż nadto lojalnymy, szczo tu lojalnist naszu posuwały do krajnych hranyć, kładuczy neraz na żertwennyku toji lojalnosty naszi własni interesa narodni. Komu załeżyt na tim kydaty pid adresoju staroruskoji partyi taki kłewety, czy łeżyt to w interesi narodnosty polskoji, na to naj widpowidajut ti, kotri podibnymy kłewetamy wojujut, ja z moho stanowyszcza łysz odno skonstatowaty uważaju potribnym: ne ma ne łysz w partyi staroruskij, ałe w zahali w ruskim narodi w Hałyczyni czołowika, kotroho w zahali za czołowika uważaty można, a tym mensze nema ani odnoho serioznoho polityka ruskoho, kotryjby mih spokijno perenesty taku plamu na sobi.

Widpyrajuczy otże toj nyźkyj zamit z wseju riszytelnostyju, ne wahaju sia ani na chwylu z toho miscia zajawyty, szczo brydżu sia wprost ludmy, kotri majut neczysti ruky, szczo brydżu sia ludmy, kotri czy to za rubli rosyjski, czy za marky pruski stojat na żołdi czużoji derżawy,

(*Brawa.*)

bo poczytajuczy kożde pereświdczenie polityczne, chotiajby ono ne otwiczało moim pohladam, jesły ono pływe z hłubyny duszi, pohordżaju riwnoczasno ta kym czołowikom, kotryj swoju polityku, swoji polityczni pereświdczenia opyraje o zwinku monetu.

(P. **Skwarko**. Proszu nawesty fakta!

P. ks. **Pastor**. Uderz w stół!)

Ja nikoho łyczno ne choczu naruszyty, ja łysz choczu stwerdyty, szczo brydżu sia tak tymy, szczo berut rosyjski rubli jak tymy, kotri berut pruski marky!

(P. P. **Oleśnicki, Makuch i Skwarko**. Na toje i my sia zhodymo!)

Pry tij osuczajnosty naj meni bude wilno wyskazaty takoż moi pohlady na propagandu na poły religijnym. Ja riszytelnyj protywnyk wsiakoho prozelityzmu, i jak z odnoji storony osudżuju jako nedostojnu polskoho naroda propagandu za perechodom z hrekokatołyczeskoji wiry w łatyńsku, tak samo osudżuju takoż tych, kotriby chotiły westy u nas propagandu prawosławnu, boż uważaju, szczo czasy borb religijnych dawno uże mynuły bezpoworotno.

A teper jeszcze kika sliw pid adresoju polskoji bilszosty sojmowoi, pid adresoju tych, kotri majut włast w kraju, kotri riszajete o sudbi kraju, kilka sliw o Waszij polityci ne wzhladom partji, do kotroji ja maju czest należaty, bo „de gustibus non est disputandum“, to Wasza, szczo tak skażu, ricz czysto prywatna, ałe o polityci wzhladom ruskoho naroda, kotryj partyj ne znaje, kotryj o swoji prawa upomynajeś.

Meni zdajet sia, szczo nema meży Wamy może i odnoho polityka, kotryj serjozno dumaje o buducznosty kraju, kotryjby ne pryjszow do toho pereświdczenia, szczo doteperiszna polityka stała wprost nemożływoju, szczo ona musyt buty zminena, szczo ti newynosymi otnoszenia polsko-ruski ostatoczno uporjadkowani buty musiat. My wsi chyba w tim zhidni, szczo dalsze tak buty ne może i buty nepowynno, szczo toho ruskoho naroda w podibnyj sposib jak doteper, traktowaty hodi.

My choczemo zhody, ałe choczemo zhody jako riwni z riwnymy

(*Brawa*)

a ne jak raby z panamy, jak nyzszi z wyzszymy, my choczemo pryznania ruskomu narodowy riwnych praw z narodom polskym.

Wyhaniaty Was za Sau, widbyraty Wam Waszi prawa, my ne choczemo, my

choczemo razom z Wamy żyty na tij zemli, ałe domahajemo sia, szczoby Wy uznały i pryznały nam, szczo do toji zemli my majem szczo najmensze riwne prawo z Wamy.

Prawda, szczo oden abo druhyj nadto radykalnyj agitator na jakimś wiczu pidnis może toj kłycz: „za San z Lachamy“,

(*Głos z ław ruskich.* Ne buw takyj kłycz).

Ja sam buw na takych wiczach, hde buw takyj kłycz.

(P. **Oleśnicki**. To durni kłyczały tak).

(**Głos** *z ław ruskich.* Buły i kłyczy „za Zbrucz“).

ałe tak samo prawdoju jest', szczo jak u nas znajszły sia lude horjaczkowi, kotrym zdaje sia rozumu prypysaty ne można, tak z druhoji storony, z storony polskych szowinistiw czujut sia hołosy „to ziemia polska“, tej ziemi w ręce ruskie oddać nie wolno“ odnak dumaju, szczo tak jak my ne solidaryzujemo sia i ne identyfikujemo sebe z tymy, kotri was za San wykydaty chotiat, tak i wy Panowe powynnyste uże raz połyszyty ti szowinistyczni kłyczy, kotri widmowlajut nam prawa do toji zemli, kotra nyni prostym trafom w rukach polskych abo żydiwskych.

Najwyższyj czas Panowe, szczoby Wy i my pryjszły wże raz do toho pereświadczenia, szczo ta zemla to wspilna nasza maty, ciłi wiky ona nas wspilno żywyła, my tut żyty i umyraty chyba wspilno budemo, szczo ani my Was, ani Wy nas z toho kraju chyba wyhnaty ne w syli.

Odnak istorja z najnowijszych czasiw każe sumniwaty sia, czy Wy Panowe w zahali skłanni prystupyty wże raz do zakluczenia uhody, czy choczete serijozno pohodyty sia z toju koneczystyju, szczo uhoda taka meży namy koneczna, szczo Polak z Rusynom w zhodi żyty musyt, toż wasze postupowanie wzhladom nas utwerdżaje nas chyba w pereświadczeniu, szczo Wy Panowe serjozno o uhodi i ne dumajete, szczo Wy i na dalsze wykorystowujete tu naszu borbu partijnu łysz do swojich ciłej politycznych, szczo choczete pry pomoczy naszoi borby partijnoji utrymaty sia pry hegemonji nad namy w kraju.

Wse, szczo sia teper dije, ne wskazuje Panowe na toje, szczoby ta uhoda polsko-ruska buła wże tak błyźko.

Wprawdi pryznaty muszu, szczo atmosfera w tim Wysokim Sojmi trochy zminyła sia, pryznaju, boż my to widczuwajemo, szczo Wy Panowe ne z takoju nenawysteju, skazawbym nawit z pewnoho roda neschodytelnostiju do nas sia widnosyte, odnak zminy w Waszim postupowaniu, zminy, kotraby wskazuwała na to, szczo u nas w naszim kraju wzajemni widnoszenia sia polipszyły, toji zminy ne wydno i nihde jeji dosmotrytyś ne można.

Ja ne choczu bawyty sia w kazuistyku, ja ne postawyw sobi za zadaczu nawodyty tut poodynoki fakta, kotrib mały świdczyty o tim, szczo system, kotryj do nas sia stosuje, w niczym sia ne zminyw, boż zdaje sia meni, szczo i Wy i my to nadto dobre widczuwajem. Zhadaju łysz ostatnyj fakt, jakyj zajszow w tim Wysokim Sojmi, fakt, kotryj zajszow pry wybori człona Wydiłu krajewoho.

Wasze postupowanie pry tim wybori członiw Wydiłu krajewoho utwerdyło mene w pereświdczeniu, szczo Wy Panowe i na tim poły trymajete sia taktyky, jakoji sia trymaje wideńskie prawytelstwo, (P. **Stojałowski**. Bo to z Wiednia przyszło), szczo Wy i na tim poły trymajete sia toji z Widnia inspirowanoji taktyky, szczo robyte koncesyji łysz tym, u kotrych czujete syłu, szczo czysłyte sia łysz z tymy, kotri majut syłu, ałe pry tim i odwahu statyś dla Was hroznymy, Wy czysłyteś łysz z tymy partijamy, kotri w danoj chwyli Wam mohut buty strasznymy.

(**Głos**. Ta w polityci tak zawsihdy).

Chotiaj ja jako realnyj polityk duże dobre znaju i rozumiju, szczo w polityci łysz syła decyduje, szczo w polityci łysz z syłoju sia czysłyt, to z druhoji storony ne czuża meni i ta prawda, szczo kto majuczy zdorowi oczy i dywyt sia jasno w budycznost, toj ne może i ne powynen łehkoważyty żadnoji partyji w narodi, z kotrym chocze żyty w zhodi. Wasza decyzja Panowe, szczo do wyboru członiw Wydiłu krajewoho i ich zastupnykiw buła chyba aż nadto jaskrawym dokazom, szczo Wam ne załeżyt na spokoju w kraju, szczo Wy i dalsze choczete prowadyty polityku z dnia na deń, bo zabuwajete na tu czerez starych Rymlan tak duże uznawanu prawdu „quidquis agis, prudenter age et respice finem“, a Wy toji prawdy znaty ne choczete.

Pryznałyśte nam prawo do odnoho mandatu człona Wydiłu krajewoho, a od-

mawlajete, jak do teper riczy stojat, odno mijsce zastupnyka, pokłykujuczy sia na swij stan posidania Ta pytaju sia, czy to doroha do rozwiazania polsko ruskoji kwestyji, czy to doroha, jaka maje westy do zhody, jaku Wy wse majete na ustach, kotroji odnak nijak diłam okazaty ne choczete. Myż ne prosymo Was o mijsce zastupnyka, my toho prawa prosto wid Was domahajemo sia, a domahajemo sia toho prawa ne dla sebe, a dla naroda, kotryj tut reprezentujemo; my choczemo naszoho prawa, a ne łasky.

Pokłykujete sia Panowe na Wasz stan posidania, a ne choczete bodaj chwylku podumaty nad tym, szczo toj stan posidania okupłenyj naszoju krywdoju, krywdoju naroda, kotryj ne schocze dalsze toji krywdy terpity, ałe hotow swoho prawa wseju syłoju dochodyty.

Czasto husto odzywajut sia narikania, szczo radykalizm szyryt' sia w zastraszajuczyj sposib w naszim narodi. A ja sia pytaju, czy takie postupowanie z Waszoji storony, czy takie jawne i otwerte ignorowanie nas, ne jest wodoju na młyn radykaliw.

Czy Wy takym postupowaniem ne żenete i najbilsze konserwatywnych elementiw posered nas w rjady radykalni, koły my wydymo, szczo wsiaki proby w myrnoj dorozi połahodyty naszi wzajemni rachunky meży namy ne wede do ciły.

Korystajete Panowe z naszoji borby partyjnoji, ne choczete odnak zrozumity toho, szczo ta borba partyjna to wseż taki nasza sprawa czysto domaszna, kotru my czy skorsze czy piznijsze meży soboju połahodyty potrafymo, takym odnak postupowaniem, szczo ne choczete nam pryznaty miścia człena Wydiłu krajewoho, Wy Panowe oskorblujete ciłyj narid, bo czejże nasza narodna czest' wymahaje toho, szczoby bodaj w czasti nam pryznaty toje, szczo nam należyt sia, szczoby Wy nas ne traktuwały jako narid mensze-wartnyj, łysz jako narid, kotryj maje prawo i obowiazok o swoje prawo upomnutyś.

Ja jako człen ruskoho kluba ne choczu sowsim robyty jakohonebud' zamitu bilszosty sojmowoji z toho tytułu, szczo ona uznała odwitnym pryznaty mandat człena Wydiła krajewoho rusko-ukraińskomu klubowy, boż rozumiju aż nadto dobre, szczo tak a ne inakse statyś musiło, odnak z druhoji storony muszu z toho miścia z wseju serjoznosteju zaapeluwaty do czuwstwa sprawedływosty toji bilszosty, szczo otkazaniem nam odnoho miścia zastupnyka człena Wydiłu krajewoho Wy oskorblajete ne łysz nasz kłub jako takyj, ale riwnoczasno oskorblajete ciłyj ruskyj narod, kotryj maje prawo domahatyś lipszoho traktowania ot bratnoho naroda.

Taka doroha dostojni Panowe, ne wede do zhody, takym systematycznym ignorowaniem nas Wy misto prybłyżatyś, czym raz bilsze oddalajeteś, kopajete czym raz hłubszu propast meży namy a Wamy i ja boju sia duże, czy take pomynenie nas pry wybori chotiajby i zastupnyka człena Wydiłu krajewoho ne bułoby duże sumnym precedensom, kotryj chotiaj na oko ne tak duże wełykoji wahy — mihby potiahnuty za soboju duże dałeko siahajuczi konsekwencyi.

Boż czy ne za czasto i czy ne za mnoho howoryt sia o zhodi! Czy ne narikajemo my wsi na toje, szczo radykalizm szyryt sia u nas w zastraszajuczyj sposib, a Wy sami perszymy pionieramy radykalizmu, boż koły prychodyt chwyla ti krasni słowa zadokumentuwaty diłom, tohdy zabuwaje sia na wse, stan posidania *suprema lex*, a dla toho stanu posidania poświaczajeś spokij w kraju, żertwujeś może i buducznist kraju.

Ja dałekyj wid toho dostojni Panowe, szczobym chotiw z toho miscia wyskazuwaty jaku nebud' hrożbu pid adresoju bilszosty sojmowoji, a jesły zwertaju Waszu uwahu na toj poślidnyj, dla nas duże nepryjatnyj incydent, to czyniu to łysz z moho obowiazku, boż szczyro żełaju spokoju w kraju, boż szczyro choczu zhody, kotraby nam umożływyła wspilnu praciu nad kulturnym i ekonomicznym pidneseniem toho kraju, kotryj uże aż nadto pidostatkom maje toji borby na poły nacjonalnim.

Koły ja mynuwszoho roku promawław pry rozprawi nad prowizorjeju budżetowoju, ta koły z wseju otwertostiju zwernuw uwahu na szyrenie sia u nas radykalizmu, kotryj uważaw i uważaju za duże hrozne nebezpeczeństwo ne łysz dla swoho naroda, ałe i dla kraju w zahali, pozwoływ ja sobi podaty jako hołowne a może i jedyne sredstwo na poborenie toho radykalizmu pryznanie ruskomu narodowy toho, szczo jemu sia należyt, boż radykalizm znachodyt łysz tam podatnyj grunt dla sebe, hde narid nezado-

wołenyj, hde narid ne znachodyt zaspokojenia najprymitywnijszych potreb, boż posered ludej sytych, kotri ne majut pryczyny do nezadowolenia, radykalizm pożywy ne znachodyt, radykalni kłyczi tam nydijut i sami z sebe propadajut.

Jak raz rik mynuw od poślidnoji mojeji promowy budżetowoji, narid polskyj pereżyw za toj czas chwyli straszni, kotri kożdoho hrozoju pereniaty musiat; na fotely c. k. namistnyka zasiw nowyj czołowik, odnak poza tym ne mnoho zminyłoś, wse procze ostałoś po dawnomu.

My terrorom i nasyłijem wojowaty ne budem i wojuwaty ne choczem, pomymo toho odnak z wseju syłoju, z ciłoju energjeju o naszi prawa borotyś budemo, ta ne zadowołymo sia łysz pustymy słowamy, a wyżydajemo dił od Was dostojni Panowe.

Stoimo pered wełykym diłom reformy wyborczoji — dla Was dostojni Panowe, najkrassza słuczajnist pokazaty na dili, czy choczete zhody z ruskym narodom.

Sprawedływa reforma wyborcza, pryznanie nam prynależnoji reprezentacji w buduczim Sojmi naj bude wydymym znakom toj zhody meży polskym a ruskym narodom, kotroji ciłyj kraj z takoju neterpeływostiju wyżydaje.

(*Huczne brawa i oklaski. Mowcy z wszech stron gratulują*).

Marszałek. Głos ma p. ks. Pastor.

P. **Pastor.** Wysoki Sejmie!

Przebrzmiały wreszcie ostatnie słowa motywujące setki wniosków poselskich i z żalem pożegnałem się z ognistą i porywającą wymową p. Starucha, którego mowy, na mnie przynajmniej, wrażenie takie robiły, że jeszcze po kilku jego mowach mnie się zdawało, że Staruch grzmi jeszcze a to echo grzmiało.

(*Wesołość*).

No i po 6 tygodniach narad przyszliśmy wreszcie do właściwego przedmiotu tj. do budżetu.

Dobry to jest zwyczaj parlamentarny, że przy rozprawie budżetowej o wszystkiem raczej się mówi jak o budżecie.

Dobry to zwyczaj i dla mnie jest bardzo przyjemny.

Ja się nigdy na rachunkach nie rozumiałem i nigdy z nimi w zgodzie nie byłem a znowu jako dyletant nie chcę mówić o tych rzeczach, bojąc się wzroku takiego znawcy budżetu, jakim jest profesor Milewski, a wzrok ten pamiętam, bo obrzuciłnim jednego z mowców. Wzrok ten zdawał się mówić: „Aspan nie wiele się rozumiesz na Banku krajowym“.

Otóż zapowiadam z góry, że za każdą pozycyą komisyi budżetowej będę głosować, co mi tem łatwiej przyjdzie, że będąc w całem tego słowa znaczeniu dzikim

(*Wesołość*).

(P. **Skołyszewski.** To nie ustawa łowiecka).

mogę głosować bez narażania się na gniew czyto JE. Dzieduszyckiego, czyto kol. Stapińskiego, czy nawet p. Lea.

(*Wesołość.*)

(**Głosy.** To mamy dwóch księży dzikich).

A kiedy już mowa o dzikości, pozwólcie panowie, że genezę tej dzikości przed nimi roztoczę, do czego czuję się tem więcej obowiązanym, że ci, którzy przez 15. lat życia mego publicznego znali mnie z łagodności wielkiej, nie umieją sobie wytłumaczyć, co właściwie na moją dzikość wpłynęło.

Mówią niektórzy, że zazwyczaj za młodu jest się dzikim a na starość się łagodnieje, a o mnie powiedzieliby i ten na starość zdziczał.

Otóż chciałbym się wytłumaczyć z tej mojej dzikości.

Nie podlega chyba żadnej wątpliwości, że inicjatorem ruchu ludowego w Galicyi był ks. Stojałowski

(*Mowca zwraca się do ławy dziennikarskiej*).

I tu już widzę, jak się sprawozdawca „Słowa Polskiego“ cieszy myśląc, że nastąpi dalszy ciąg „Monachomachji“

(*Wesołość*).

(P. **Sojałowski.** Tom trzeci).

(*Ponowna wesołość*).

— ale tym razem się omylił.

Otóż ks. Stojałowski obudził lud z uśpienia; to jest jego zasługa. Ruchem tym bardzo długo kierował i miał go w swej ręce. Czy to jednak dlatego, że w owych czasach każda swobodniejsza myśl i słowo były zbrodnią

(**Głosy.** Tak jest!)

czy dlatego, że może ks. Stojałowski niewiele posiadał cnoty umiarkowania, czy wreszcie dlatego, że ci którzy się brali do poskromienia go, nie znali jego charakteru i temperamentu — czy może wskutek tych wszystkich trzech przyczyn razem — co jest najprawdopodobniejsze — dość ks. Stojałowski, nękany, maltretowany coraz więcej tracił u ludu wpływu.

(P. **Stojałowski**. To księża narobili). Może być, że księża — nie przeczę.

Tymczasem przyszli inni, którzy znalazłszy grunt przygotowany, zorany, orki tylko potrzebowali dokończyć. Stronnictwo ludowe już to dlatego, że przywódcy jego rzeczywiście nadzwyczaj wiele pracowali, jużto wskutek wywieszenia haseł opozycyjnych, pod wielu względami usprawiedliwionych, dość, że porwali za sobą masy.

I ja byłbym się cieszył wzrostem stronnictwa ludowego, gdyby nie dwa „ale“:

1) że stronnictwo ludowe, nietylko, że nie uważało za konieczną potrzebę narodowej solidarności z Kołem polskiem w Wiedniu, ale przeciwko Kołu polskiemu wytaczało zawsze wielkie działa ze szkodą dla narodu a dla uciechy wrogów naszych, a

2) że organa stronnictwa ludowego i głosy na zgromadzeniach i wiecach nieprzychylnie odnosiły się do duchowieństwa, wskutek czego powstała w bardzo wielu miejscach nieufność do duchowieństwa, przeradzająca się tu i ówdzie w formalną nienawiść, co duchowieństwu ogromnie utrudniało pracę parafialną, która jest jego świętym obowiązkiem, a i pracę ekonomiczną, do której duchowieństwo całą duszą się wzięło.

Księży, w przeważnej części bo 90% synów ludu włościańskiego okrzyczano za wrogów tego ludu.

Zaiste — bolów ból!

Ponad tymi wszystkimi jednak względami górował jeden: obawa, by ten stan straszny nie wpłynął na osłabienie uczuć religijnych. Wiem o tem, że to było największą troską naszych Najprzewielebniejszych Arcypasterzy, duchowieństwa i tych, którzy religię uważają za skarb najdroższy człowieka.

Skoro tedy drogi, któremi kroczyło stronnictwo ludowe i pod względem narodowym i pod względem religijnym były niewłaściwe, powstała przyczyna zsze regowania tych, którzy innego byli zdania, pod jednym sztandarem. Zebraliśmy się w Krakowie i utworzyliśmy stronnictwo katolickie pod nazwą: chrześcijańskiego centrum ludowego, wybraliśmy zarząd i ja miałem zaszczyt być wybrany prezesem tego stronnictwa. Z tego, że statuta centrum ludowego stawiają sobie za zadanie urzeczywistnienia tych wszystkich postulatów, co i stronnictwo ludowe i markuje silnie dwie rzeczy tj. solidarność Koła polskiego i przywiązanie do Kościoła, widać, że głównym motywem powstania centrum ludowego był brak istnienia tych dwóch zasadniczych warunków w stronnictwie ludowem — a z tego wypadał ten brak przywiązania do solidarności narodowej i nieprzychylne zachowanie się wobec duchowieństwa.

(P. **Stojałowski**. To tak nie było).

I owszem, jeśli ks. Stojałowski przeczy, to jeszcze raz powtórzę: statuta centrum ludowego niczem nie różniły się od postulatów stronnictwa ludowego, dwa tylko postulaty wysoko podnosiły: solidarność narodowa w Wiedniu i przywiązanie do religji.

W tem tkwiła cała różnica statutów centrum od statutów stronnictwa ludowego.

(P. **Stojałowski**. Było tam jeszcze coś więcej!) Nie! — nie było nic więcej.

Z tego wynika, że gdyby nie te 2 punkta, nie trzeba było zawiązywać centrum — a dlatego ja założyłem, ażeby te dwie zasady wysoko podnieść.

Jeżeli tak jest, to z chwilą, kiedy w stronnictwie ludowem ustały te dwa powody, dobrzeby należało zastanowić się nad tem — Cessante causa, debet cedere... — czy iść dalej osobno i luzem, a może i walkę prowadzić, czy może się połączyć do wspólnej pracy.

Takie jest moje rozumienie, może być że błędne, ale w każdym razie przemedytowane i podane z przekonania. To też wzdychałem do chwili, w którejby ustało to, co dzieli, a zostało to co łączy. I radosna dla mnie była to chwila, kiedy jako członek komisyi parlamentarnej dowiedziałem się, że posłowie stronnictwa ludowego wstąpią do Koła polskiego, jeśli będą zmienione pewne §§ statutu nienaruszając solidarności, tylko dając więcej wolności indywidualnej.

Wybrano komisyę i ja miałem za-

szczyt także do tej komisyi statutowej należeć.

I przyznam tu, że może nigdy z większą chęcią i zapałem nie pracowałem, jak w tej komisyi, i przyznam, że każdą przez ludowców postawioną poprawkę, o ile nie naruszała solidarności, popierałem, bo zależało mi na tem, ażeby jak najprędzej stronnictwo ludowe połączyło się z Kołem polskiem.

I nastał wielki dzień: posłowie ludowi przyszli do Koła polskiego—i pierwszy z głównych powodów rozdziału, dzięki Bogu, ustał.

Od tego czasu często z kol. Stapińskim konferencye odbywałem, jakby to można zrobić, ażeby i drugi powód, rozdzielający nas, także mógł ustać.

I wyznać tu muszę publicznie, że ze strony kol. Stapińskiego spotkałem się z wielką gotowością dla tej sprawy, spotkałem się z dobrą wolą.

A gdy i organ stronnictwa, „Przyjaciel ludu“ stracił wiele ze swej dawnej agresywności wobec duchowieństwa, zacząłem nabierać przekonania, że ustaje gorączka połączona z walką, gorączka, od której i księża nie są wolni, ta właściwa przyczyna nienaturalnego rozdwojenia między duchowieństwem i ludem: — nienaturalnego, bo kto zna lud polski i jego przywiązanie do Kościoła, ten wie, że ta nieufność do duchowieństwa, jaka między stronnictwem ludowem panowała, to było coś nienaturalnego.

Rozmawiając z przywódcami stronnictwa ludowego, nabrałem przekonania, że i oni nad tem ubolewają.

Mówię to śmialo w obecności właśnie tu w sali pp. Stapińskiego, Bojki i innych.

A co ważniejsza, gdy usłyszałem, że przypisywane im prowadzenie ludu do indeferentyzmu religijnego—jest zarzutem zupełnie nieprawdziwym — to z radości rosło serce moje, zwłaszcza, kiedy przywódcy stronnictwa ludowego powtórzyli to wobec naszych Najprzew. Arcypasterzy, a przeciwnie powiedzieli, że zamiar taki był im zupełnie obcy, i ubolewają nad tem, co się stało.

(P. **Stojałowski** — *przerywa mocny ironicznym śmiechem*).

Ks. redaktor nie śmiać, ale owszem cieszyć się z tego powinien.

(P. **Stojałowski**. No przecież kto się śmieje, ten się cieszy!)

(*Wielka wesołość*).

Gdy wreszcie wśród moich rozmyślań i rozważań zwołano Sejm, chodziłem jak struty i nie wiedziałem, co z sobą zrobić.

Jak powiedziałem, ja który centrum zawiązałem, do centrum nie mogłem wstąpić, bo po wstąpieniu ludowców do Koła — już stronnictwa centrum niekoniecznie potrzeba, a potem pod hasłem centrum dwóch tylko posłów zostało wybranych.

Temu zawiązanemu świeżo stronnictwu życzę z całego serca powodzenia. Ale, proszę Panów, może ono zapuściło grunt tu we Lwowie, ale na prowincyi nieszczególnie u ludzi.

Próbowano mnie nakłonić, abym wstąpił do demokratycznej partyi.

(P. **Leo**. Kto?)

Argumentowano tem, że jako poseł miejski powinienem wstąpić do demokratów.

(P. **Leo**. Nikomu się nie śniło).

Ale będąc szczerym, muszę powiedzieć, że stronnictwo demokrateczne jest zanadto liberalnem pod względem wyznaniowem. I nie podoba mi się jeszcze to, że używa studentów nietylko uniwersyteckich, ale i gimnazyalnych do agitacyi. Ja jestem ze starej szkoły i chciałbym, żeby się student uczył. Dla tych przyczyn nie wstąpiłem do stronnictwa demokratycznego.

Byłbym najchętniej wstąpił do stronnictwa ludowego, gdybym był miał pewność przynajmniej moralną, że się więcej ta walka z duchowieństwem nie powtórzy. Mam jednak przekonanie, że wnet to nastąpi i mam od p. Szweda upoważnienie to samo oświadczyć. Mianowicie skoro będziemy mieli pewność, że stronnictwo ludowe rzeczywiście działać będzie w myśl przysłowia; „oddajcie, co jest ludowe, ludowi, a co boskie Bogu“ i religię jako najwyższy skarb uważać będzie, z tą chwilą pracować będziemy razem w stronnictwie ludowem, co, mam nadzieję, niebawem nastąpi.

Jeżeli mówię tu, że chcemy pracować w stronnictwie ludowem, to nie rozumiem tu tylko chłopów, ale wszystkie warstwy społeczeństwa. A mówię to dlatego, ponieważ jest gadka, że poseł ludo-

wy powinien pracować dla ludu, a poseł miejski dla mieszkańców miast. Skonstruowano sztucznie pewien separatyzm między interesem wsi a miast i wygrywa się właśnie ten kontrast. Tymczasem, jeżeli sprawiedliwie postępować będziemy, to wiemy doskonale, że miasto i wieś mają prawo do życia i dać im należy, co im do życia potrzebne. Jeżeli tą zasadą kierować się będziemy, wtenczas zniknie to wygrywanie wsi przeciw miastom i naprzemian będziemy się nawzajem popierali.

Daj Boże, żeby rzeczywiście wsie i miasta i dwory i wszystkie warstwy społeczeństwa wspólną pracą dorabiały się lepszej przyszłości pod opieką Boga i religii, daj Boże, ażeby słowa lutnisty polskiego zawsze się sprawdzały:

„Cztery rzeczy Polskę".

Skończyłem.

(*Brawa*).

Marszałek. Udzielam głosu p. Dudykiewiczowi.

P. **Dudykiewicz**. Wysokaja Pałata!

U mene ne buło namirenia seho dnia howoryty i ja buw uwiren, szczo ne seho dnia pryjde moja oczered! Jesły odnako Jego Wysoko Prewoschoditjelstwo hospodyn Marszał riszył diło inaksze, i wyry wajet mene ne okydanno, ja prekłoniajuś pred welinjem sud'by i polzujuś pered postawłenym meni hołosom, szczoby w sej debati wyskazaty moj zhlad na otnoszenia, cyfrowym wyrażenjem kotorych jawlajut sia predłożeni nam budżety. Wsi moji predbesidnyki ukazuwały na czerezwyczajnoju prosto epochalnoju wninost' teperisznoho Sejma, ważniśt' teżaszczoju w krajewych otnoszenjach i sobytjach poślidnoho wremeny.

Tak, teperisznyj Sejm, dijstwytelno czerezwyczajno ważnyj i w soznanju sej jeho ważnosty ja riszyw sie wojty w jeho sostaw.

A ważniśt ta łeżyt ne łysz w tim, szczo Sejm izbran i sobraw sia dla zakonodatelnoj roboty wo wremia nebywałoj do sych por narodnoj borby i partyjnych antagonizmiw w naszim kraju, no i wo wremia rokowych sobytej poza hranyciami naszoho kraja, no i zatrohewajuszczych ne łysz Was, no i nas ne mensze czym wże proischodjaszczeje u nas doma.

Wsi my hłuboko soznajem, szczo u nas w kraji wotworyłyś anormalnyji otnoszenja, szczo anormalno zaohnyłyś narodnoji antagonizmy i szczo hłuboko buszuje partyjnaja i socyjalnaja borba otnoszenja, kotorym dla błaha kraja i zasyłajuszczych jeho narodow ślidujet potużyty predił. No u kożdoho iz nas hłuboko soznanje szczo nadwyhajet sia na nas z osobennoju nowoju syłoju dawniszniaja opasznost', szczo ohrużajet wam, a tim samym i nam, opasnost' poteri praotcowskoj sławianskoj zemli.

Wid kożdyj iz nas ponymajet, szczo poterja sławiańskoji zemli u odnoho naroda jest potereju dla ciłoho słowiaństwa. I imenno, wo wremja, koły rozhrywałaś izberatelnaja borba w naszim kraju, my ne perestawały ślidyty, szczo proischodyt tam na sławiańskij polskij zemli, w waszij Wełykopolszczi.

I tohda jawyłaś u każdoho dobroho sławianyna myśl: złe unas, a łuczsze dowźno buty, złe u nas i po naszoji sobestwennij wyni!

I dlatoho to dumaju, sej Sejm ne łysz tim ważen, szczo win zaczaw swoju dijatelnist w perjodi najbilszych narodnych i partyjnych borb u nas w kraju, no i potomu, szczo wozohnawyw sia otwicznyj napor na sławianskuju zemlu, na waszu Wełykopolszczu.

I soznały tu opasnost wsi Sławiane i wy Polaki i my Ruskiji i Czechy i Słowaki i Słowenci i Chorwaty i Serby i Bułhary, szczo poterja polskoji zemli jest poterjeju wseho sławiaństwa.

Pod tim wpeczatliniem sobraw sia sej sejm, pod sim wpeczatliniem i w połnom soznanii anormalnoho położenija w krai ja wstupyw w porohy sejma i pod tim wpeczatliniem nasz kłub naczaw swoju dijatelnist w sim Sejmi.

Ponymajuczy ważnist minuty i w soznanju sej ważnosty ja wstupyw w sej Sejm nasampered nahladatełem, obserwatorem i nahladaju, ślidżu, rozhladywajuś, pryzadumujuś! Pocztennyj mij kłubnyj towaryszcz Dr. Korol w prekrasnoj, obdumanoj swojej riczy, pod wpeczatlinijem kotoroj wy ostajeteś, ona i na mene proizweła swoje wpeczatlinie — skazaw wam, szczo my na naszim prapori wypysały soznanje narodnoho jedynstwa ruskoho naroda. Jesły chto, to wy, imenno, wy Polaki dołżny by poniaty nas — jesły chto, to wy — narod, kotoryj otnosytelno narodnoho soznanja stojit tak wysoko meży wsimy sławia-

namy, ponymajete, szczo to znaczyt narodnoje jedynstwo, szczo w nem syła, w nem załoh buduszczoho naroda!

Dlatoho wy pojmete, szczo sej prapor nasz my derżym wysoko, derżym światym, czystym i nezapiatnenym.

I dlatoho ja ne namiren, w osobennosty w wydu riczy Dr. Korola, ktoniaty nijakich kłewet kidajencych na nas. Ony tak dawno uże powtarjajut sia a wsehda bez wsiakoho osnowanija, szczo kajetsia, nema czełowika, kotoryj im wirywby, z druhoji storony najtiaższe ubidyty czełowika, kotoryj howoryt to w szczo sam ne wiryt.

Jesły chto wiryt w to, szczo howoryt można jeho perekonaty, szczo to ne prawda, jesły że chto howoryt i ne wiryt sam w to, szczo howoryt, to jeho perekonaty ne można.

I dlatoho ja ne dumaju nikoho rozubiżdaty w som, w szczo on sam ne wiryt w osobennosty jesły prekrasno znajen, po jakim porodam on tak howoryt.

Istorija, żyźń, jeżewewniji jawlenija naszeji żyżny najłuczsze świdczat o tom, jak nesprawedływo zapodozriwaty kulturniji stremłenija naszi i naszeho naroda. Jest odnako mnoho smisznoho w tich zapodozrinijach, w kłewetach rozsiwajenych protiw nas, śmiszno, dijstwitelno czrezwyczajno smiszno imputowaty nam, obwyniały nas w tom, szczo my nazywajem iły czuwstwujem sebe Rosjanamy iły Wełykorosamy.

Takij wzhlad do toho śmiszen, szczo o nem ne stoit howoryty. To mohut howoryty iły złyi lude, iły lude, kotori ne znajut sami, szczo howorjat i poniatia ne majut o etnograficzeskoj strukturi sławiaństwa. W tom ne możet byty nijakoho sommninija, szczo my Małorusyi tim samym Wełykorusamy byty ne możem uże dlatoho, szczo nymy ne rodyłyś.

Jesłyże kto howoryt o wełykosom narodi, to ja ne skażu: szczo w świti wełykoruskoho naroda nit, wełykoruskoho naroda ne buło, nit i dast Boh ne budet tak jak jest łysz odyn russkij narod i w nem jest płemena wełykoruskoje, małoruskoje i biłoruskoje.

Dalsze dołżen ja isprawyty mninije mojeho pocztennoho towarysza Dr. Korola, budto suszczestwujet wełykoruskij jazyk, takoho jazyka ne było, nit i ne budet,

(*Wesołość na ławach posłów klubu ukraińskiego.*)

a jest łysz odyn ruskij jazyk, jazyk sozdannyj, ne jak oszyboczno skazaw Dr Korol, Wełykorusamy, a jazyk, sozdannyj genijem wseho ruskoho naroda w prodołżenii tysiaczlitnoj jeho istoryczeskoj i kulturnoj żyzny, usyliamy wsich ruskich plemen i hołowno Małorusamy, obrazowawszy sia w ruskoj cerkwi, obrazowannyj kijewskoju akademijeju i jużno ruskimy uczonymy wośmnadcatoho stolitija, dowedenyj do swojeho nynisznoho sowerszeństwa genijamy słowa wsej ruskoj zemli pry samom dijatelnom uczastiju łuczszych pysatelej jużnoj Rusy — Małorusamy.

I imenno potomu, szczo tot jazyk sozdan tysiaczlitnoju naszoju kulturnoju żyzneju, szczo tot jazyk jawlajet sia najwyższym, i najkrasszym dobrom naszym my ot neho ne możem otkazatyś, my jeho uważajem swojim rodnym on tim samym dla nas, czim dla Was Polakiw jazyk waszej Bogarodzicy, jazyk Krasińskoho, jazyk Mickiewicza, Słowackoho, najwyższym dobrom i najbilszoju syłoju, kotoraja sochranyła Was wełykim, kulturnym, sławiańskim narodom.

No my lubym i kożdoje nasze małoruskojo słowo, dorożym naszoju małoruskoju pisneju, zasłuszywajem sia w kożdym zwukom, kotoryj sozdan nasz narod, bo to wsio ruskoje, bo to wsio nasze!

Nawirno wy zrozumijete nas, jesły w tom idyliczeskom nastrojeniju, jakoje ja nyni zamiczaju w sej sali, sredy tich lubownych objawłenij i zajawłenij jaki tu słyszu w riczach, w kotorych — ja ne znaju, ne meni tak każet sia iskrennosty mencze, jesły wy zriło, rozważno i szczyro widneseteś do toho, szczo ja howorju. Tohda można byty i ti, kotori howorjat a ne wirjat, perestanut howoryty i zrozumijet światost narodnoj ideji, pojmete w tim, szczo narod ne możet naczynaty żytia, kidajuczy swoi ridni tradycji, kidajuczy to, szczo sosdanno mnohymy pokoliniamy, szczo sozdanno mnohowikowymy usłowjamy wseho naroda.

Hospoda! dla Was, możet byty to, szczo ja howorju nowo, ne prywyczno.

Tak, ja pryznaju, Wy toho ne czuły. Ne czuły, no czomu? Dlatoho bo wślidstwi czy wospytanija czy polityki, ne znaju prawo dlaczoho, ałe ono tak zwyczajno buło, mysły ne otwiczało słowo, a słowu ne otwiczało diło.

I w tim buw koreń zła, w tim pry-

czyna, dlaczoho to, szczo ja tut howorju, nowo dla was i neprywyczno.

A my choczem tu dysharmonju, to nesohlasije meży mysleju i słowom, meży słowom a diłom, usunuty, choczemo howoryty tak jak czustwujem, a diłaty tak jak howorym.

Wsi riczy skazannyi sehodnia, to predłożenyja zhody i prośby zhody.

Prekrasnaja ricz!

Wid nasz narod każe: zhoda buduje, nezhoda rujnuje.

Sohłasje czudnaja weszcz, sohłasje dajet sot spokoj, o kotorym howoryw jako perwim usłowju rozwytia deputat Paygert.

Sohłasje rozwiazywajet ruki dla popośłidowatelnoj produktywnoj roboty, sohłasje dałoby wozmożnist rozwywaty sia tym bohatym duszewnym syłam, jaki jest i w waszim i w naszim narodi.

Odnakoż, hospoda, dlatoho, szczoby u nas było sohłasje, mało wsioho toho, szczo tut buło skazano. Ja czełowik otkrowennyj i choczu z Wamy otkrowenno howoryty.

Sohłasje budet u nas doperwa tohdy, koły Wy otkażeteś ot toj tradycyjnoj polityki Waszoj, kotoraja stremyłaś k tomu, szczoby osłabyty Ruś, szczoby sozdaty tut na ruskoj zemli antyruskuju Ruś.

Łysz tohda, koły Wy porwete z tymy tradycjamy, koły Wy daste wozmożnist rozwywatyś tij Rusi swoim pryrodnym żytiem, tohda bude zhoda w kraju, i ta zhoda pijde tohda dałeko i szyroko po naszych ridnych zemlach.

I to jawlatet sia usłowjem, jawlajet sia ischodnoju toczkoju dla wsej buducznosty naszoho kraju i dla buducznosty naszoho naroda.

Tohda doperwa, tohda nadospije dobre wremja, hde i Wam rozwiażut sia ruki, szczoby widstojiwaty Waszu praotcowskuju zemlu.

No jak dowho, hospoda, zabuwajaczy na waszu Wełyko-polszczu,— nit Wy pamiatajete o nej, no rezygnujute z neji —a jak dowho ekwiwalentom za Wełyko-polszczu uważajete naszu Czerwonuju Ruś, tak dowho hospoda, zhody ne budet!

Zhoda meży namy bude krasna, prekrasna, szczyra i wełyka i świata tohda, koły stremłenjem i żełanjem kożdoho iz nas jak i was budet, spasaty kożduju piad' sławianskoj zemli! To dołżno byty ischodnoju toczkoju dla naszoj krajewoj dijatelnosty.

Howoreno o ruskich szkołach.

I ja choczu jak najbilsze ruskich szkoł, jak najbilsze ruskich gimnazyj, no szkoł, hdeby nasza mołodiż wospytywałaś w ruskim dusi, ne zabywała na swoji narodni swiatosty, na proszłoje swojeho naroda, ne otczużdałaś ot swojej narodnoj idei, ne uczyłaś swoj ridnyj ruskij jazyk sczytaty czużym, a sczytała swoim ridnym wełykij, mohuczyj ruskij jazyk, jazyk sozdannyj wikamy.

Jesły Wy stanete na tu toczku zrinija, szczoby Ruś rozwywałaś i szła pryrodnym putem, szczoby ne sozdawaty na ruskoj zemli antiruskoj Rusy, tohda bezusłowno szkoła dołżna byty takoju, a ne śmijet buty druhoju, jak ne możet i ne śmijet buty Wasza szkoła druhoju, a łysz takoju, szczoby wsi narodni ideały w waszych serciach żywyła, kormyła, wospytywała!

Hospoda! dijstwytelno ważna minuta!

I koły ja sehodnia neożydano pryjszow k słowu, to choczu nym wospolzowatyś dlatoho, szczoby Wam skazaty, szczo ja choczu, żełaju strastno ne łysz zbłyżenja, no i połnoho sohłasja meży polskim i ruskim narodom.

Odnak koły rozdywluś kruhom sebe, koły tut w sim Sejmi rozhlanuś i predywluś na wsio, szczo tut proischodyt, ja naczynaju otczajiwaty sia, naczynaju bojatyś, szczo to zbłyżenje jeszcze dałeko!

Hospoda, ot mnohych lit, ot ditstwa mojeho ja borjuś so wsimy, ja borow sia z Wamy, borow sia z prawytelstwom, borow sia z druhymy partjamy za narodni ideały. Odnakoż ja nikoły ne wydiw i ne czustwowaw takoho unyżenja mojeho naroda, jakie poczustwowaw tut, w sim Sejmi, doperwa tut w sej Pałati, zakonodatelnom sobraniju kraja ja uwidiw, jakij unyżenyj mij narod!

Ja wydżu, szczo moj narod, czastyna wełykoho ruskoho naroda, toho wełykana kulturni sobi, kotoroho wływajut nowuju żyźń w czełowiczestwo, odno suszczestwowanje, kotoroho obezpeczywajet żyźń ne łysz tich Sławjan, kotori jeho lublat, no i tich, kotori jeho nenawydiat, unyżen tut i oskorobłen.

Niskolko miljonowyj narod, a jakoje jeho tut predstawytelstwo, jakoje nycztożnoje, małenkoje mistce my jeho predstawiteli zanymajem tut i jakoja otwedena nam rol w sej Wysokej Pałati!

Wy lubezni, wy Europejci, u Was prekrasni formy, towydym, no my czuwstwujem szczo kromi tich form, wy tak mało nam dajete!

My wsio to czuwstwujem wsim swoim snszczestwom i czym bilsze soznajem narodne nasze dostojiństwo. tim bilsze czuwstwujem unyżenje naszeho naroda w sej Pałati i tim samym w naszem ridnom kraji.

Ne choczu zapuskaty sia w kazuistyku ne choczu ukazaty na to, szczo wy rosporjadżajeteś bez nas, riszajete o nas protiw nas. To jedynstwennyj parlament w świti, hde sostawlajut sia komisji bez uczastja wsich parlamentskich kłubow hde sostawlajut sia komisji wamy bez nas i wy łysz dyktujete, szczo dopuskajete do sej komisji odnoho. do toj dwoch iły trech i to daże ne otwitno, czysła naszomu. Ja nabludał za sposobom sostawłenja krajewoho Wydila.

Hospoda! Bolno ja to czuwstwuju ne dla toho, szczo w tim krajewym Wydili zasił predstawytel druhoj partyi, a ot sposoba jak on zasił.

Wse nawodyt mene na myśl, szczo to, szczo sowitował parlamentskij deputat Tomaszewskij na odnom sobranju: „tylko nie najmądrzejszego“ pryniałoś u was. Tak Wysokaja pałata! Ja czuwstwuju to i wsi to czuwstwujut.

Pryszłośby otczajwatyś, no ja choczu terjaty nadeżdy.

Ja dumaju, Hospoda, szczo tot dobryj genij Sławiaństwa, o kotorom ja nedawno howoryw w sej Pałati, szczo on wywedet was na tot szerokij, na tot jedijastwenno wozmożnyj put, kotoryj wede nełysz do toho, szczoby my w zhodi żyły, no wede k'tomu, szczzby ta doba Sławiaństwa, o kotorij tak prekrasno howoryw daże pocztenyj deputat Oleśnicki perestała byty mecztoju, szczoby ona osuszczestwyłaś, szczoby Sławiane były brat'my i kożdyj brat był hotow dopomoczy bratu w jeho horju i neszczastju. Tohda nawirno woroh ne śmiłby postupowaty w wydu was tak, jak postupajet i tohda wasza Wełykopolszcza ne była by żertwoju hruboho nasylja, łysz byłoby, chotia rizdiłenaja hosadarstwenno, żywuczej i cwituszczej czastju waszoho narodnoho organizma.

My sehodnia pry budżeti i ja dołżeuby sehodnia preżde wseho howoryty o budżeti.

Nachodiaczyś pid wpeczatlinjem skazanych tut riczej, ja ne moh ne wyskazaty wam ishrenne otkrowenno i moj whlad naweszczyno wseż taki chot niskolko słow o budżeti, a kotorom wzhlad nasz izłożyw podrobno dr. Korol.

Skażu ne mnoho.

Sprawedływ wzhlad, szczo w narodnim chozjajstwi rozchody ne pryminiajut sia k' dochodam, łysz dochody dołżny były takimy, szczoby pokrywały wsi neobchodymyi rozchody. Prawda, szczo nasze ekonomiczeskoje położenie otczajane, prawda, szczo iz hoda w hid diłajem łysz nowi dowhy, chotia i prawdoju jest, szczo za jaki dwa hody pokryjemo ti wsi korotko sroczni zajmy z propinacyjnoho fonda.

Wsio to ne świditelstwujet odnako o tom, szczoby my ekomiczesko stojały nad propasteju. Ne straszna to ricz, jesły łysz, jak sprawedływo skazaw mij pocztennyj kłubnyj towarysz Dr. Korol otkryjut sia i ukriplat' sia nowyi istoczniyki dochodow, kotoryi dadut wozmożnist' rozwywatyś naszemu narodnomu choziajstwu.

No to poślidujet doperwa tohda, jesły otnoszenija w kraju tak ułożat sia, szczo i odyn i druhij narodpołuczyt wozmożnost'kulturnoho rozwytia kohda i hotow budet ponosyty wsiakii żertwy dla kraja i wsich jeho nużd.

To budet łysz tohdy wozmożno, jesły w sem kraju ne budet hospodstwujuszczych i służaszczych, jesły my budem choziejawamy u sebe doma, jesły podobno jak wy howaryte. jak wy skazały tut ustamy peredowoho uczenoho waszoho grafa Tarnowskoho, szczo sej Sejm szczytajete jedynstwennym, swobodnym polskim parlamentom, my smożem skazaty: my majem tut na ruskoj zemli, swoj ruskij parlament, — tohda budte uwireni, upotrebym wsi naszi usyłja, szczoby drużnoju robotyju uspisznym trudom na wsich popryszczach narodnoho chaziajstwa, okryty nowiji istocznyki dochodow i dobyty wsi sredstwa, neobchodymyi dla kulturnoho rozwytja kraja i zaselajuszczych jeho narodow.

I tolko tohda ja zmohu hołosowaty

za budżetom, bo budu znaty, szczo tot budżet jawlajet sia swiditelstwom naszoho obszczoho truda, naszych riwnyhh praw i naszych odynakowych obiazannostej.

Poky szczo seho nema i ja za budżetom hołosowaty ne mohu i dlatoho zajawlaju imenem swojim i wsich kłubnych towaryszczej, szczo protyw budżeta hołosowaty budem.

Marszałek. Przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie pojutrze w poniedziałek o 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi gminy m. Nowego Sącza w sprawie urządzenia wodociągu i budowy kanałów miejskich.

Sprawozdawca poseł Jahl.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Bóbrce charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

5. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

6. Sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posłów Zamoyskiego i Sozańskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Bystrzycy i potoku Czerchawy.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

7. Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909.

Generalny sprawozdawca poseł Milewski.

Następne posiedzenie zatem pojutrze o 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 55 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

27. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 26. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Krysowatego na poparcie petycyi l. s. 2915

Wniosek posłów Andrzeja ks. Lubomirskiego, Żardeckiego i Wasunga w sprawie otwarcia przystanku osobowego w Strażowie (pow. Łańcut).

Interpelacya do c. k. Rządu p. Żardeckiego i tow. w sprawie zabranych gruntów (wysepki) pod regulacyę Sanu w gminie Sarzyna.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kurowca i tow. w sprawie kolei lokalnej Rochin-Dolina-Strutyn-Roźniatyn-Nadwórna z odnogą do Angelowa.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Bednarskiego i tow. wniesioną do c. k. Rządu dnia 6. października 1908 w sprawie nieodpowiedniego umieszczenia c. k. Sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Jampolskiego i tow. wniesioną do c. k. Rządu dnia 5. października 1908 w sprawie zarządzonego przez Starostwo w Cieszanowie usunięcia Pawła Rebizanta z urzędu pisarza gminnego w Hucie rożanieckiej i. t. p.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Witosa i tow. wniesioną do c. k. Rządu dnia 1. października 1908 w sprawie zamykania szynków w czasie wyborów.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Kiweluka i tow. wniesioną do c. k. Rządu dnia 19. września 1908 w sprawie bezprawnego traktowania przez starostwo w Husiatynie gminy Niżborg nowy jako samoistnej gminy administracyjnej.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Makucha i tow. wniesioną do c. k. Rządu i Wydziału krajowego dnia 30 września 1908 w sprawie gospodarki gminnej w Tłumaczu.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Dumki i tow. wniesioną do c. k. Rządu i Wydziału krajowego dnia 9. października 1908 w sprawie wyboru naczelnika gminy w Sosołówce.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Sandulaka i tow. wniesioną do c. k. Rządu i Wydziału krajowego dnia 17. września 1908 w sprawie wyborów gminnych w Jabłonicy powiatu nadwórniańskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Lewickiego i tow. wwiesioną do c. k. Rządu i Wydziału krajowego dnia 12. października 1908 w sprawie tymczasowego zarządu gminnego w Sokołówce.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi gminy m. Nowego Sącza w sprawie urządzenia wodociągu i budowy kanałów miejskich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Bóbrce charakteru szpitala powszechnogo i publicznego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posłów Zamoyskiego i Sozańskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Bystrzycy i potoku Czerchawy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Głosy pp. Tadeusza Cieńskiego, Lewickiego, Jaworskiego i Makucha.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Głosy pp. Battaglii, Stapińskiego, Pinińskiego i Stefczyka

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 25-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 26-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p **Badeni** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 26. października 1908.

2147. L. s. 2914. Towarzystwo dla budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Brodach p. p. Salę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2148. L. s. 2915. Obszary dworskie i gminy okręgu sądowego w Nowem siole powiat Zbaraż p. p. Krysowatego o zezwolenie na odbywanie jarmarków w Nowem siole — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Krysowaty. Udzielam mu głosu.

P. **Krysowaty.** Wysokyj Sojme!

Jest dla mene konecznosteju popyraty petycju, kotra czerez moji ruky zistała wnesena o zizwołenie na widbuwanie jarmarkiw w Nowim Seli. Widbuwanie jarmarkiw w Nowim Seli je z toji pryczyny koneczne, szczo zbaraskyj powit widdałenyj jest wid sudowoho powita w Nowim Seli o 23 klm.

Toti jarmarky w Zbaraži widbuwajut sia w ponediłky, tomu jak wypade selanynowy jichaty do Zbaraża, to musyt jichaty na 2 dni napered i jak pojide w nedelu weczir, to pryjide wi wtorok rano, a duże czasto ponosiat straty i szkody tiji, kotri sut wid Zbaraża widdałeni jak np. pojide litom za swyniamy.

I ja znaju bohato takych hospodariw, kotri czerez to swymi pozapały i za dla tohu ponesły wełyki szkody.

Pid wzhladom formalnym proszu owidosłanie toji petycji do komisji administracyjnoji.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Badeni** (*czyta*).

2149. L. s. 2916. Jubileuszowa międzynarodowa wystawa spożywczo-kucharska we Lwowie p. p. Battaglię o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2150 L. s. 2917. Ruska ochronka w Drohobyczu p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2151. L. s. 2918. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne w Rohatynie p. p. Lewickiego o subwencyę na bursę— do Wydziału krajowego.

2152. L. s. 2919. Dziedzicowa Anna, wdowa po rolniku w Cięcinie p. p. Szweda o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2153. L. s. 2920. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego w Krakowie p. p. Trzecieskiego o podwyższenie subwencyi — do Wydziału krajowego.

2154. L. s. 2921. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Sierszy p. p. E. Mycielskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2155. L. s. 2922. Towarzystwo młodzieży polskiej „Znicz“ w Przemyślu p. p. Dolińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2156. L. s. 2923. Towarzystwo „Gwiazda“ w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do Wydziały krajowego.

2157. L. s. 2924. Zarząd bursy polskiej ludowej im Bartosza Głowackiego w Buczaczu p. p. Cieleckiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

5158. L. s. 2925. Komitet budowy greck. kat. cerkwi w Bojańczuku p. p. Członka Sejmu Szeptyckiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2159. L. s. 2926. Zacharówna Józefa we Lwowie p. p. Stojałowskiego o subwencyę na śpiew — do Wydziału krajowego.

2160. L. s. 2927. Wasungowa Amalia, wdowa po nauczycielu we Lwowie p. p. Bernadzikowskiego o dodatek na utrzymanie syna — do Wydziału krajowego.

2161. L. s. 2928. Witkowicka Emilia nauczycielka w Zaleszczykach p. p. Oleśnickiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2162. L. s. 2929. Wisłocka Franciszka, wdowa po nauczycielu we Lwowie p. p. Skarbka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2163. L. s. 2930. Niżankowice, gmina p. p. Sapiehę o odpisanie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

2164. L. z. 2931. Mieszkańcy gminy Oleśnicy p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2165. L. s. 2932. Gmina Zakliczyn p. p. Bernadzikowskiego o utworzenie sądu w Zakliczynie nad Dunajcem — do komisyi administracyjnej.

2166. L. s. 2933. Pischnott Jan, cieśla w Kleparowie p. p. Szweda o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2167. L. s. 2937. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie z uchwałami w sprawie klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

5168. L. s. 2938. Jabirowski Jan w Zagórzu p. p. Skarbka w sprawie ceny za sól kuchenną — do komisyi solnej.

2169. L. s. 2942. Wydział powiatowy w Gorlicach p. p. Długosza o pomoc dla ludności z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

2170. L. s. 2944. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Brzesku p. p. Bernadzikowskiego o zaliczenie do II. kl. płac nauczycielskich— do komisyi szkolnej.

2171. L. s, 2945. Gminy i obszary dworskie okręgu sądowego brzeżańskiego pow. Dobromil p. p. Laskowskiego o kreowanie Starostwa w Birczy — do komisyi administracyjnej

2172. L. s. 2946. Pawlikowska Marya, ekspedyentka pocztowa w Kalinowie p. p. Jahla o subwencyę na wyroby trykotowe — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Poszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek posłów Andrzeja ks. Lubomirskiego, Żardeckiego i Wasunga w spra-

wie otwarcia przystanku osobowego w Strażowie (pow. Łańcut).

Interpelacya do c. k, Rządu p. Żardeckiego i tow. w sprawie zabranych gruntów (wysepki) pod regulacyę Sanu w gminie Sarzyna.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacja do Wydiłu krajewoho p. Kurowcia i tow. w sprawi żeliżnyci lokalnoji Rachin—Dołyna—Strutyn—Rożniatyn—Nadwirna z widnohoju do Anhełowa.

Marszałek. Odczytany wniosek i interpelacye są zaopatrzone w dostateczną liczbę podpisów, wobec tego pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś udzielę p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacye prosił o głosił o głos p. Komisarz rządowy, udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy Wiceprezydent hr. **Łoś** (*czyta*):

Na interpelacyę posłów Dr. Bednarskiego i tow. w sprawie nieodpowiedniego umieszczenia c. k. Sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu mam zaszczyt odpowiedzieć, że według zawiadomienia c. k. Prezydyum wyższego Sądu krajowego w Krakowie z 20. października b. r. L. 14544 zamierzone jest wybudowanie nowego budynku rządowego na pomieszczenie Sądu powiatowego i Urzędu podatkowe w Czarnym Dunajcu a celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowy rozpisano publiczną licytacyę na dzień 31. października b. r.

Wniesione oferty przedłożone zostaną Ministerstwu sprawiedliwości do decyzyi.

Rozpoczęcie budowy zamierzone jest z wiosną 1909.

Odpowiadając na interpelacyę posłów Jampolskiego i tow. w sprawie zarządzonego orzeczeniem Starostwa w Cieszanowie z 11. czerwca 1907 L. 14596 usunięcia Pawła Rebizanta z urzędu pisarza gminnego w Hucie różanieckiej, Narolu wsi, Kadłubiskach, Chlewiskach i Łukawicy, — zaznaczam, że zarządzenie to, wydane na wniosek Wydziału powiatowego w Cieszanowie, nie opierało się na §. 108 ustawy gminnej, lecz na przepisie §. 102 tej ustawy, według którego Starostwo ma prawo na wniosek Wydziału powiatowego usunąć z urzędu pisarza gminnego, jeśli z przeprowadzonego dochodzenia okaże się, że nieprawidłowem postępowaniem w urzędzie staje się powodem do przekraczania lub zaniedbywania obowiązków przez członków preprezentacyi gminnej lub urząd swój sprawuje wogóle w sposób dla gminy szkodliwy, — jeśli naczelnik gminy, względnie rada gminna wzbrania się usunąć go od urzędowania mimo wezwania Wydziału powiatowego.

Powyższe orzeczenie Starostwa uchyliło jednak Namiastnictwo decyzyą z 18. lipca b. r. L. 67025 za zgodą Wydziału krajowego, ponieważ wbrew przytoczonemu przepisowi ustawy gminnej, Wydział powiatowy nie wzywał poprzód odnośnych rad gminnych do usunięcia Rebizanta z zajmowanych posad i nie przeprowadził przeciw niemu żadnego dochodzenia dyscyplinarnego.

Na interpelacyę posłów Witosa i tow. w sprawie zamykania szynków w czasie wyborów a w szczególności także w czasie wyborów do rad gminnych, mam zaszczyt odpowiedzieć. że jakkolwiek zarządzenie takie wogóle byłoby pożądane, to jednak niema przepisów ustawowych, na podstawie których Władze polityczne były uprawnione nakazywać zamykanie szynków w czasie wyborów.

Na interpelacyju posłiw Kiweluka i towarysziw w predmeti bezprawnoho traktowania czerez Starostwo husiatyńskie prysiłka Nyżbirok szlachockyj, należaczoho do hromady Nyżbirok nowyj, jako samostijnoji hromady administracyjnoji — maju czest zajawyty, szczo śliduje:

Piśla pojasneń c. k. Sterostwa w Husiatyni hromada Nyżbirok szlachockyj istnuje zdawna jako samostijna hromada administrecyjna okremo wid hromady Nyżbirok rustykalnyj, z kotroju stanowyt odnu hromadu katastralnu i szczo nichto nikoły ne pidnosyw zakydiw proty legalnosty seho dijsnoho stanu.

Z dawnijszych aktiw Starostwa sprawdżeno łysze, szczo Nyżbirok szlachockyj stanowyw wże szczo najmensze pered dwajciat simoma rokamy samostijnu hromadu administracyjnu, pozajak piśla tych aktiw w roci 1881 umer todiśznyj naczalnyk toji hromady.

Pozajak że nema w aktach Starostwa ślidu, szczoby utworenie z Nyżbirka szlachockoho okremoji hromady administracyjnoji nastupyło po wprowadżeniu w życie teper obowiazujuczoho zakona hromadzkoho z 12 serpnia 1866 Wistnyk zakoniw krajewych czysło 19, prote należyt wnosyty, szczo stało sia to pered wprowadżeniem w żytie toho zakona hromadzkoho i jak dowho nema dokazu protywnoho istnowanie Nyżbirka szlachockoho, jako okremoji hromady administracyjnoji musyt buty uważane piśla prypysu §. 1. zhadanoho zakona hromadzkoho jako zakonne.

W widpowidy na interpelacju posła Dra Makucha i towarysziw, wnesenu do c. k. Prawytelstwa i do Wydiłu krajewoho w sprawi hospodarky kromadskoji w Towmaczu, konstatuju peredowsim, szczo proty mnymych nadużyt' i neprawylnostij w hospodarci hromadskij w Towmaczy ne wneseno do Namistnyctwa dosy nijakych żałob, w wydu czoho ne mało Namistnyctwo pidstawy do wydania w tim wzhladi jakych nebud' zariadżeń, a to tym mensze, szczo w tim naprjami nadzir nad hromadamy należyt' do Włastyj autonomicznych.

Natomist' szczo do kwestji wyboru reprezentacji hromadzkoji w Towmaczy, maju czest' zajawyty, szczo śliduje:

Decyzjeju z 19. wereśnia 1904. Cz. 38.007 poriszyło Namistnyctwo po zariadżeniu dopowneniu neobchodymych dochodżeń protesty protyw perewedenym w czerwniu 1902 wyboram rady hromadskoji w Towmaczy.

Poneże odnak pered ukonstytuowaniem nowo wybranoji rady hromadskoji trech radnych z koła ubuło a szistioch zastupnykiw z toho koła zrezygnowało, protoje starostwo intymujuczy zhadanu decyzyju Namistnyctwa riszeniem z dnia 29. żowtnia 1904. Cz. 30.245 poruczyło perewesty dopowniajuczyj wybir trech radnych i szistioh zastupnykiw z I koła.

Wybir toj perewedeno 17. padołysta 1904 i wybrano meży inszymy radnym takoż dra Howurka, likara hromadskoho, kotryj wże poperedno wnis na ruky Starostwa rezyhnacyju z posady likara hromadskoko na słuczaj, jeslyb zistaw wybranyj naczalnykom hromady.

Tak proty zhadanij rezolucji Starostwa, jak i protyw tym wyboram dopowniajuczym wnis Wołodymir Żegiestowskyj rekurs, wzhladno protest, kotryj odnak opiśla widobraw, w naślidok czoho nowo wybrana rada hromadska ukonstytuowała sia w dny 1. hrudnia 1904, pry czim wybrano Dra Howurka naczalnykom hromady.

Rezolucijeju z dnia 17. ćwitnia 1905 Cz. 11.448 ne uwzhladnyło Starostwo żałoby wnesenoji proty powyższomu ukonstytuowaniu sia rady hromadskoji a Namistnyctwo riszeniem z dnia 29. marta 1906 Cz. 8.814 widkynuło rekurs wid toji rezolucji, jako zakonno nedopuskajemyj.

Rekurs ministerjalnyj protyw seho poślidnoho riszenia Namistnyctwa ne jest szcze merytoryczno połahodżenyj, pozajak Ministerstwo zażadało dopownenia dochodżenia, a wyślid seho dopowniajuczoho dochodżenia predłożeno teper Ministerstwu.

Protest protyw dowerszenym dnia 23. hrudnia 1907 wyboram widnowlajuczym połowynu człeniw rady hromadskoji w Towmaczy widkynuło Namistnyctwo na osnowi perewedenych dochodżeń riszeniem z dnia 26. maja 1908 Cz. 64.309 jako neuzasadnenyj, w naślidok czoho nowo wybrani człeny rady hromadskoji obniały wże uriadowanie.

Na interpelacju p. Dumky i towarysziw w sprawi wyboru naczalnyka hromady w Sosołiwci maju czest' widpowisty szczo śliduje:

W naślidok rezygnacyji dotepériszноho naczalnyka hromady w Sosołiwci perewedeno dnia 25. padołysta 1907 wybir dopowniajuczyj, pry kotrim wybrano Iwana Witiwa naczalnykom hromady.

Riszeniem z dnia 5. hrudnia 1907. Cz. 24.648 uneważnyło Starostwo w Czortkowi toj wybir na tij osnowi, szczo Iwan Witiw ne jest' członom Rady hromadskoji.

Riszenie to znesło teper Namistnyctwo decyzijeju z dnia 24 żowtnia 1908 Cz. 118.276 i uderżało w syli wybir Witiwa.

Wprawdi ne można buło na osnowi aktiw wyborczych sprawdyty, czy Witiw buw wybranyj członom rady hromadzkoji, pozajak akta wyborczi zahynuły, odnak dochodżenia perewedeni dodatkowo na poruczenie Namistnyctwa wykazały, szczo Witiw pry wyborach Rady hrowadskoji, perewedenych w roci 1905 zistaw wybranyj radnym i jako takyj braw zawsihdy

uczast' w zasidaniach rady hromadskoji.

W wydu toho poruczeno Starosti widobraty bezprowołoczno prypysane pryreczenie wid Witowa i wwesty ho w uriadowanie.

Na interpelacyju p. Sandulaka i towaryszіw w sprawi wyboriw hromadskych w Jabłonyci powitu nadwirniańskoho maju czest' zajawyty, szczo śliduje:

Wybory nowoji Rady hromadskoji w Jabłonyci perewedeno perwisno szcze 8. serpnia 1904. Wybory ti musiło odnak Namistnyctwo riszeniem z 29. serpnia 1904 Cz. 118.863 uneważnyty, pozajak misto 24 wybrano łysz 18 radnych.

Ponowni wybory dokonani 11. żowtnia 1904 uneważneno takoż riszeniem z dnia 2. żowtnia 1905 Cz. 61.490, pozajak perewedene dochodżenie wykazało prawdywist' pidnesenoho w protesti zakydu, szczo reczyneć wyboriw ne buw należyto ohołoszenyj.

Połahodżujuczy opiśla protest proty wyboram, kotri perewedeny tretoj raz d 31. sicznia 1907, Namistnyctwo riszeniem z dnia 28. maja 1906 Cz. 22.273 uderżało w syli akt wyboriw z tretoho (III) koła, musiło natomist i tym razom uneważnyty wybory z II. i I. koła, pozajak pry skrutyniji z II. koła znajdeno w urni 43 kartok hołosowania ponad czysło widdanych hołosiw, szczo takoż spryczynyło neważnist' wyboriw z I koła.

Dopowniajuczi wybory z tych dwoch kił perewedeno dosy wże dwokratno.

Perszi dnia 1. serpnia 1906 dokonani wybory uneważnyło namistnyctwo riszeniem z 8. sicznia 1907 Cz. 168.320 z pryczyny nedochowania prypysiw szczo do ohołoszenia reczyncia wyboriw i szczo do sposobu perewedenia skrutyniji.

Protest proty ponowno perewedenym wyboram z tych dwoch kił poriszyło Namistnyctwo riszeniem z 18. wereśnia 1908 Cz. 99.444, kotrym widkyneno protesty, o skilko zwerneni buły proty cіłosty wyboriw, uneważneno odnak wybir odnoho radnoho z II koła, jak takoż szistioch radnych i dwoch zastupnykiw z I koła i poruczeno perewesty losowanie meży trema kandydatamy na odnoho radnoho z II. koła, jak takoż wybory dopowniajuczi szistioch radnych i dwoch zastupnykiw z I koła.

Z toho predstawłenia okazujeś, szczo rada hromadska w Jabłonyci uriaduje dijsno szczo najmensze czotyry lita ponad zakonnyj perjod wyborczyj, szczo odnak wyna seho newłastywoho i dla interesiw, hromady bez sumniwu szkidływoho stanu riczy, ne tiażyt' na Włastiach politycznych.

Predstawłenyj stan riczy ne jest' na żal, widokremnenyj a w wydi zakorinenoho nałohu procesowania sia storia z odnoji storony, a z druhoji storony w wydiw neznania prypysiw zakonnych, a neridko i złoji woli u organiw hromadskych, Własty prawytelstwenni sut' w podibnych słuczajach zowsim bezsylni, po zajak zaradżenie złomu w takych słuczajach zi stanowyska obowiazajuczych prypysiw mohłob nastupyty chyba czerez rozwiazanie reprezentacyji hromadskoji, kotra urjaduje litamy poza z konnyj perjod wyborczyj.

Prymiczaju w kincy, szczo dosy ne wwijszły do Namistnyctwa, nijaki żałoby z pryczyny imowirnych neprawytelnostyj w Zariadi hromadskim w Jabłonyci, jak takoż, szczo riwnoczasno poruczeno Starosti w Nadwirnij, szczoby, o skilko to dosy sia ne stało, dopylnuwaw jak najskorszoho i legalnoho perewedenia zariadżenych wyboriw dopowniajuczych.

Na interpelacyju p. Dra Kostia Lewyckoho i towaryszіw w sprawi tymczasowoho Zariadu hromadskoho w Sokołiwci maju cześt' widpowisty, szczo riszeniem z dnia 9 czerwnia 1908 Cz. 71.848 poruczyło Namistnyctwo Starosti w Zołoczewi wizwaty tymczasowyj Zariad hromadskyj w Sokołiwci do bezprowołocznoho pidpryniatia mir pryhotowlajuczych w ciły perewedenia wyboriw nowoji rady hromadskoji, a piśla relacyji Starosty z 21. serpnia 1908 Cz. 27.827 sporiadżeno wże łysty wyborczi i wyłożeno jeji dnia 15. serpnia 1908 do wilnoho perehladu.

Riwnoczasno wizwano Starostu, szczoby o skilko to dosy ne nastupyło, dopylnow w jak najskorszoho rozpysania reczyncia wyboriw i wysław do nych odnoho z uriadnykiw Starostwa w ciły bereženia legalnosty aktu wyborczoho.

O skilko że panowe interpelanty zapytujut', czy Prawytelstwo hotowe jest' whlanuty w łysty wyborciw i rozporiadyty, szczoby łysty ti widpowidały zakonnomu i dijstnomu stanowy riczy, to w tim wzhladi muszu wskazaty na prypysy §. 16 ordynacji wyborczoji hromad-

skoji, piśla kotrych ewentualni chyby i neprawylnosty w ułożeniu łyst wyborczych mohut' buty usuneni łysz w dorozi prypysanoho postupowania reklamacyjnoho, a Włast' polityczna z urjadu nijakych poprawok w tych łystach zarjadżaty ne może.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi gminy m. Nowego Sącza w sprawie urządzenia wodociągu i budowy kanałów miejskich. (**Aleg. 386**).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajoweho p. **Jahl**. Wnoszę o odesłanie tegos prawozdania do komisji gminnej z tem, że powołany w drugiej ustawie w §. 6. w nawiasie §. 5. ma być zmieniony na §. 4.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawcu p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Ponownem sprawozdaniem z dnia 3, października 1908 l. 405/08 przedłożył Wydział powiatowy w Dąbrowie Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1908, uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 19. grudnia 1907 r.

Budżety te były wyłożone poprzednio w myśl postanowień § 30. ust. z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 91. przez 14. dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I) Fundusz administracyjny:

wydatki 35.140 K.
dochody 10.130 K.
niedobór 25.010 K.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć $12^1/_2\%$ dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie około 200.000 K.

II) Fundusz inwestycyjny:

wydatki 34.968 K.
dochody 21.593 K.
niedobór 13.375 K.

na którego pokrycie nałożono $6^1/_2\%$ dodatków do podatków bezpośrednich.

III) Fundusz drogowy:

wydatki 110.912 K.

dochody:

a) własne 20.110 K.

b) 18% dodatek do podatków bezpośrednich przypisany § 12. ustawy z 10 grudnia 1907 dz. u kr. Nr. 155. 36.000 koron.

c) spodziawana subwencya z funduszu krajowego w myśl §. 15. ustawy 10 grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155 3 000 K.

Razem 59.110 K.

Niedobór 51.802 K.

który postanowiono pokryć 26% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich na r. 1908 wynosi łącznie 45% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Stopa nakładanych przez powiat w ostatniem trzechleciu dodatków do podatków bezpośrednich wynosiła:

W roku 1905 $37^1/_2\%$
W roku 1906 36%
W roku 1907 44%

obok dodatku ustawowego w każdym roku po 10% dla powiatowego funduszu dróg gminnych. Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych przenoszących 40% podatków bezpośrednich nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi

na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie zezwala się po myśli §. 23 ustawy z d. 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1908 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 45% (czterdzieści pięć) do państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe przepisanego §. 12. ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Bóbrce charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**Al. 387**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wysoki Sejmie!

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła na podstawie §. 16. regulaminu sejmowego przystąpić na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego do drugiego czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Przedewszystkiem prostuję pomyłkę druku.

Mianowicie w art. III. w 1. wierszu zamiast słów: „budowy nowego“ ma być: „nowej budowy“.

(*Czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

U s t a w a

z dnia . . . nadająca szpitalowi w Bóbrce charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Bóbrce zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Art. II.

Komitet szpitalny składać się ma:
a) z delegata Wydziału krajowego,
b) z prezesa Rady powiatowej w Bóbrce lub jego zastępcy,
c) z delegata Rady powiatowej,
d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów nowej budowy, odbudowy lub rozszerzenia buynków szpitalnych, tudzież wewnętrznego drządzenia dobudowanych objektów ponosić będzie powiat bobrecki.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia, tej ustawy en bloc. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**Al. 338**).

Sprawozdawca poseł Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi

Sprazdawca p. **Czaykowski** (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy następującą ustawę nadającą szpitalowi w Kosowie charakter szpitala powszechnego i publicznego uchwalić:

U s t a w a

z dnia . . . . nadająca szpitalowi w Kosowie charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Kosowie zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Art. II.

Komitet szpitalny składać się ma:
a) z delegata Wydziału krajowego,
b) z prezesa Rady powiatowej w Kosowie lub jego zastępcy,
c) z delegata Rady powiatowej,
d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części ponosić będzie powiat kosowski.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Czaykowski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Czaykowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje, ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie. (**Al. 389**).

Sprawozdawca poseł Czaykowski ma głos.

P. **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala powszechnego w Stanisławowie, a to przez dobudowanie pawilonu chirurgicznego i położniczego na 90 łóżek, dobudowanie pawilonu zakaźnego na 20 łóżek i budynku gospodarczego, tudzież urządzenia trupiarni.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże konieczną na pokrycie połowy kosztów tego rozszerzenia i na pokrycie całkowitych kosztów projektowanych adaptacyi oraz niezbędnych ulepszeń tegoż szpitala.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*czyta.*)

1. Sejm uznaje potrzebę rozszenia szpitala powszechnego w Stanisławowie a to przez dobudowanie pawilonu chirurgicznego i położniczego na 90 łóżek, dobudowanie pawilonu zakaźnego na 20 łóżek i budynku gospodarczego, tudzież urządzenie trupiarni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*czyta*)

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej Wysokości, jaka się okaże konieczną na pokrycie połowy kosztów tego rozszerzenia i na pokrycie całkowitych kosztów projektowanych adaptacyi oraz niezbędnych ulepszeń tegoż szpitala.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posłów Zamoyskiego i Sozańskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Bystrzycy i potoku Czerchawy. (**Aleg. 390**).

Sprawozdawca poseł Kędzior ma głos.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosków Wydziału krajowego i c. k. Namiestnictwa zmienił program generalny uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w tym kierunku, iżby w pierwszym okresie budowy 1908—1912 wykonane zostały najnaglejsze roboty ochronne na Bystrzycy z dopływami a w szczególności w gminach Podbużu i Stupnicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

7. Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909.

Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoki Sejmie!

Rozprawa generalna nad budżetem upoważnia już zwyczajem przyjętym posłów do wypowiedzenia przed Wysoką Izbą swoich projektów, szerszych żalów, skarg i odwołania się do władz, do których ma się jakieś żądania, że nie wykonano czegoś, coby wyszło na dobro kraju.

Otóż i ja będę korzystał z tego zwyczaju i pozwolę sobie poruszyć niektóre aktualne sprawy i omówić także sprawę poruszoną tu przez znakomitszych posłów stronnictwa ruskiego t. zn. stosunek Polaków na Wschodzie mieszkających do ludu ruskiego.

Będę się starał w moich wywodach i przemówieniu o ile możności być — o co mię dziś tu zapytywano — nie wojowniczym ale otwartym i szczerym, bo sądzę, że bez tego niemożliwą jest rzeczą doprowadzić do stosunku jasnego i prowadzącego do celu.

Stosunki w kraju w ostatnich czasach tak stanęły, że być może, iż trzeba wiele siły, aby zapanować nad uczuciem rozgoryczenia i tłumić żal w sobie.

Ale i o to starać się będę. Tę jednak sprawę poruszę w dalszym ciągu.

Obecnie choć w ogólnych zarysach pozwolę sobie omówić tutaj budżet krajowy, który w 2 poważnych tomach tu nam przedłożono.

Zestawienie cyfr w tych 2 tomach w tem się uwydatnia, że w r. 1908 wynosi deficyt 9,638.000 K, a na rok 1909 już 10,728.000 K.

Co do pozycyi rozchodów, zdaje mi się, że będę w zgodzie z całą Izbą, że życzenia ograniczające te wydatki dalej wyrażane nie będą; przeciwnie powiem z żalem, że obawiam się, iż sprawy, które powinne znaleść załatwienie w tej, trochę dłuższej sesyi, nie przyjdą na porządek dzienny i nie będą załatwione, a natomiast, gdyby były załatwione, deficyt musiałby być jeszcze większy.

Gdy tak rzeczy stoją, trzeba rozpatrzyć dochody, bo tylko ta rubryka może tu być wciągniętą w dyskusyę.

Otóż dochody pozostawiono autonomii bardzo szczupłe, tak, że już nic naciągnąć się nie da — takie zdanie powtarzano ogólnie w Izbie, i powtarza się ciągle.

A więc trzeba szukać innych źródeł dochodów. Znalazło się na szczęście w oszczędnościach z administracyi funduszem propinacyjnym: ten fundusz miał pokryć wszelkie nadwyżki rozchodów aż po r. 1911. Tymczasem deficyta są tak wielkie, że fundusz propinacyjny nie wystarczy do tego czasu.

Jest druga nadzieja, całkiem uzasadniona w tem, ażeby państwo dało krajowi możność urządzenia swoich finansów tak, i czerpać z takich źródeł, ażeby ludność o ile możności jak najmniej odczuwała ciężaru, a kraj znalazł pokrycie rozchodów. Obawiam się jednak, że projekt rządowy podniesienia podatku od spirytusu nie będzie całkiem sprawiedliwy, bo już słyszeliśmy, że Rząd i przy tem chce upiec swoją pieczeń.

A tymczasem kraj jest w bardzo trudnem położeniu, tak, że przeoczamy wiele potrzeb koniecznych, któreby zaspokoić należało, gdzie pomoc jest niezbędną, bo dalej tak pozostać nie może, bo to prowadzi do ruiny, do zaniku zdrowia, do wstrzymania rozwoju kulturalnego, jeżeli nie pomożemy — i mówimy: nie pozwalają na to finanse kraju. Jeżeli w takich warunkach będziemy żądać od ludności, ażeby złożyła miliony, to miliony te powinny w całości pójść na potrzeby kraju.

Z tego nic odstąpić nie możemy, a ostrzedz musimy, że wszelkie projekta, któreby w innej formie wyciągały daniny na rzecz państwa, są niemożliwe. Bardzobym pragnął, ażeby w tej mierze odezwały się liczniejsze głosy poważne i potwierdziły to zapatrywanie.

Pozatem — gdzie jeszcze szukać źródeł dochodów? Bo nie wystarczyłoby nawet, gdyby o 50 kor. podwyższono podatek od spirytusu i cały dochód przypadł dla kraju. I wtedy jeszcze musiałyby nastąpić uszczuplenia w wydatkach na potrzeby aktualne i niezbędne.

Tu podniósł generalny sprawozdawca myśl, która powinna opanować nas wszystkich, tj., że powinniśmy w sobie rozbudzić przeświadczenie, że nasza energia i przedsiębiorczość powinna być większą.

To powinno rozbudzić się u wszystkich począwszy od jednostek i instytucyi, aż do Wydziału kraj. i Wys. Sejmu. Obawiam się, że i na tem polu będą trudności.

Uchwaliliśmy na poprzednim Sejmie jednogłośnie rezolucyę, że należy od Rządu zadzierzawić domeny, widzimy w tem bowiém nietylko polepszenie stosunków dla ludności, która potrzebuje opału i materyału, bo uważamy, że pod zarządem kraju potrzeby te będą w większej mierze uwzględniane, ale widzimy w tem także możność podniesienia dochodów, jeżeli pod energicznem i ze znawstwem prowadzonem kierownictwem gospodarka domen na inne będzie wprowadzoną tory.

Mógłby np. otworzyć się dochód z terenów naftowych, gdyby można użyć ropy na opalanie przedsiębiorstw, kolei i ten dochód mógłby podwyższyć dochody z domenów. Jednak z ubolewaniem wyznać należy, że chociaż ta rzecz była tak gorąco tu zalecona i uchwalona jednogłośnie — były wprawdzie poprawki i dodatki, ale wszyscy wnioskom przyklasnęli — to jednak Wydział krajowy nie okazał dość energji, ażeby tę myśl przeprowadzić. Nie potrzeba było poprzestać na tem, ażeby zakomunikować rezolucyę i wnioski Ministerstwu; trzeba było napierać, przygotować cały materyał, ażeby już wejść w rokowania merytoryczne.

Ale, proszę Panów! — tam gdzie interes kraju tego wymaga, w rzeczach, na których spoczywają nadzieje kraju, znaleźli się ludzie, stawiający trudności i przeszkody.

Gdy p. Głąbiński tę myśl poruszył w komisyi i w Radzie Państwa, ktoś z prezydyum, w stronnictwie, które składa się z posłów z Galicyi i Bukowiny pochodzących, sprzeciwił się temu!

Takie partyjne stanowisko nie powinno mieć miejsca.

Ale i tu już w czasie posiedzeń tegorocznego Sejmu, gdy sprawa była na komisyi, znowu odezwał się jeden z posłów suskich, że jest temu przeciwny, ponieważ Wydział krajowy temby administrował — a on tegoby sobie nie życzył, on woli, niech administruje Wiedeń, ministerstwo i szefowie sekcyi, którzy nie uznają potrzeb kraju, nie uznają potrzeby inwestycyj i eksploatacyi domen takiej, któraby dała ludności tysiące metrów kw. opału w czasie, kiedy z powodu jego braku ludność choruje i marnieje.

Mam nadzieję, że takie stanowisko, po przemówieniach pp. Oleśnickiego i Korola nie będzie nadal zajmowane przez poszczególnych członków tego stronictwa.

Tyle co do samej poruszonej myśli szukania nowych źródeł dochodów i co do wskazań danych naszej najwyższej magistraturze, Wydziałowi krajowemu w tym względzie.

Ale powinniśmy tę myśl jeszcze dalej rozszerzać i z całą usilnością szukać sposobów, ażeby dochody krajowe znalazły jakiś grunt i źródła, któreby dawały gospodarce krajowej możność rozwoju i możność spełnienia kulturalnych i gospodarczych zadań.

Proszę Panów! Pozwolę sobie tu poruszyć sprawę, może trochę drażliwą, ale bez żadnej goryczy, a tylko w chęci naprawienia panujących stosunków tu w Wysokiej Izbie.

Zdaje mi się bowiem, że wszyscy powinniśmy dbać o to, ażeby powaga Sejmu jak najwięcej rosła, ażeby wśród ludności nie było przeświadczenia, że Sejm w trudnych warunkach, w ograniczonej swej kompetencyi, mało może zdziałać dobrego, a nieraz przykrość wyrządza i nie staje na wysokości swej powagi i etyki.

Otóż, zdaje mi się, z jednej strony sprawę utrudnia w tych warunkach zwy-

czaj stawiania tych wielu wniosków, jakiego się niektórzy posłowie trzymają — a tego należałoby unikać.

(**Głos**. Bardzo słusznie!)

Proszę Panów! Pierwsze czytania wniosków zabrały nam trzy tygodnie czasu.

(**Głosy**. Tak jest!)

Wyobraźcie sobie Panowie, ileby potrzeba czasu, aby komisye te wszystkie wnioski rozpatrzyły i wygotowały sprawozdania!

Tymczasem ludzie w kraju powiadają: Sejm jest zasypany wnioskami, a spraw najważniejszych nie załatwia!

(P. **Pastor**. Bardzo słusznie).

Dotąd nie widzimy sprawozdania komisyi szkolnej o szkołach średnich, o szkołach ludowych! Więc Panowie! nie utrudniajcie położenia ciągłem stawianiem wniosków. Ma to jedną złą stronę w tem że stawia Sejm w niemożności załatwienia spraw ważnych — a z drugiej strony, myślę, jest w tem tendencya, ażeby dogodzić tłumom, które powiadają: „ten poseł tyle a tyle postawił wniosków, on jeden myśli o nas!“

Ale czyż ten poseł może ze szczerą wiarą myśleć, że te wszystkie wnioski będą załatwione?

Więc należy wstrzymać się od tego i zmusić się do tego, ażeby iść drogą pożyteczną i korzystną.

(P. **Pastor**. Bardzo słusznie.)

Dalej skonstatować należy, że istotnie jak to p Oleśnicki powiedział, dokąd rozprawy odbywały się poważnie, ale były jednak pewne wykroczenia.

Ekscelencya P. Marszałek niema często możności ich powstrzymania i może trzeba, ażeby od nas wyszła enuncyacya, że my nie podzielamy tego sposobu postępowania.

Otóż niektórzy posłowie zabierając głos, wciągnęli stosunki osób, stojących poza Sejmem, niemających możności obrony, gdy im się tu zarzuca oszustwo, czyny zbrodnicze, sprzeniewierzenie się idei narodowej i t. p.

Jeden z posłów ruskich, przemawiający w ten sposób, został upomniany i zarzut sprostowany został na miejscu.

Ale gdy wystąpili ci, którzy się czuli dotknięci i pokrzywdzeni, chcieli, by ów poseł dał dowody lub satysfakcyę — wtedy on oświadczył, że nie jest odpowiedzialnym za to, co mówi tu w Sejmie.

Inny z posłów tak rzecz postawił, że powiedział nam, Polakom: „Majete meż soboju taku fajnu ludynu...“

JE. p. Marszałek pozwoli, że odczytam przemówienie i odpowiedź.

Ja byłbym zabrał głos i zaraz sprostował fakta, bo nie wierzyłem, ażeby było możliwe, żeby człowiek, o którym słyszałem, że jest dobrym patryotą i kocha lud, że pracuje i mieszka między nim i już sterał tam swoje lata, żeby się dopuszczał wyzysku biednej ludności.

Otóż p. Staruch powiedział:

(*czyta*):

Ja możu nawesty kilka obszariw dwirskych w wschidnij Hałyczyni, kotri rozprodały hrunta Mazuram sprowadżenym z zachidnoji Hałyczyny, hde nyni ti bidni Mazury znachodiat sia w straszniij nużdi.

Takyj p. Nartowskyj rozprodaw filwarok bidnym Mazuram po 400 flor. za morg moczarowoho hruntu. Proszu sia podywyty, ony znachodiat sia teper w takij nużdi, szczo ony w dikij Azji w takijbyś ne znajszły, bo fajnyj p. Nartowskyj „były powstaniec polski“ wyzyskaw ich.

Ja napisałem w tej chwili do powiatu brzeżańskiego, do ludzi poważnych i zasługujących na wiarę, ażeby wyjaśnili tę sprawę, otóż otrzymałem odpowiedź, że Franciszek Nartowski, pocztmistrz w Narajowie, właściciel dóbr żołnierz, Sybirak z 1863 r. był właścicielem folwarku Szajbówka w Narajowie około 160 morgów mającego — i zażywał najlepszej opinii.

Dalej dodają w tem piśmie, że niektórzy sprzedali z zyskiem po 150 koron na morgu, a teraz wartość morga przedstawia się około 600 koron.

Nie odczytuję tu przypuszczenia skąd to pochodziło, że p. Nartowskiego w tak niekorzystnem świetle przedstawiano.

Jest on wójtem bardzo długie lata w swej gminie, swój urząd sprawuje bezpłatnie a ludność okoliczna ma do niego wielkie zaufanie i może na równi jak do p. Starucha, chodzi też do p. Nartowskiego o poradę i pomoc.

Jabym się taką rzeczą tu nie zajmował, ale zdaje mi się, że należy się satysfakcya tym, którzy dotknięci zostaną na swym honorze przez jakiś zapał,

(**Głosy**. lub złą wolę).

w dyskusyi przez członków tej Wysokiej Izby.

Wysoka Izbo! Ja chcąc być szczerym, wypowiem tu też moje zapatrywania na te dążności i żądania, które się ciągle objawiają co do wprowadzenia jak najszybszego reformy wyborczej dla Sejmu.

Najpierw powtórzę to, co mówiłem w komisyi dla reformy wyborczej.

Nie wierzę, ażeby się to mogło tak prędko stać, więc na cóż dla agitacyi może w kraju, któraby się z tego mogła obudzić, mamy łudzić ludność, że załatwienie tej reformy nastąpi w tej lub następnej sesyi.

Dlatego też byłem i w komisyi przeciwnym i bardzo zalecałem, ażeby permanencyi komisyi dla reformy wyborczej nie uchwalać.

Podnosiłem i to, że jest rzeczą niepraktyczną, ażeby komisya ta w tak ważnej sprawie obradowała, kiedy nie ma ani klubów ani Sejmu.

(**Głosy**. Naturalnie.)

Jeden szczegół przecie może się wydać tak ważnym, że bez poradzenia się ze swojem stronictwem, klubem czy Sejmem nie będzie się czuł dany poseł upoważnionym tę sprawę rozstrzygać.

Z drugiej strony zaś zatrzymywalibyśmy ludność w ciągłem naprężeniu i agitacyi.

Panowie przyznacie wszyscy, że byłoby to wyzyskanem przez ludzi, którzy mówią o sobie, że są z zawodu agitatorami, więc szukają żeru.

Dzięki Bogu, że obecnie już gruntu tego nie mają, niech się kraj uspokoi, przystąpmy do tej pracy, o której mówił szanowny p. Oleśnicki, zejdźmy na pole realnej pracy, a agitacyi w kraju dajmy pokój.

Rzeczywiście wielkie szkody ostatnie czasy przyniosły. Agitacya za reformą do parlamentu, agitacya w czasie wyborów do parlamentu, agitacya przy wyborach do Sejmu, a teraz jeszcze dalej agitacya i agitacya. Trzeba pomyśleć o zaradzeniu temu i wspólnemi siłami wystąpić do pracy, ażeby pomódz tym, którzy rzeczywiście, jak tu przedstawił jeden z posłów, są w strasznej nędzy.

Teraz rzeczywiście jakby jaka kara Boża spadła na nasz kraj.

W tym roku oziminy w większej części Podola okazały się bardzo liche, były posuchy i myszy.

W jesieni tamtego roku ozimina wyszła słabo wiosna była strasznie posuszna, do samych żniw była taka posucha, że nawet na folwarkach gdzie pola są silniejsze, nie było żadnej paszy, tylko starą słomą trzeba było inwentarz żywić. Gospodarze na mniejszej własności byli tedy w okropnej biedzie.

Myśleliśmy sobie, że jeszcze kukurudza i ziemniaki będą, więc będzie przynajmniej ratunek, tymczasem przychodzą żniwa, zaczyna się słota, burze, pioruny, i grady.

Miałem sposobność dokładnie to zbadać, bo w powiecie, gdzie jestem prezesem Rady powiatowej, przyszły na początku samych żniw takie niesłychane burze i grady, że zniszczyły, zdaje mi się, 22 gmin prawie zupełnie.

Do tego słota, która trwała przez całe żniwa, odebrała wszelką nadzieję ratunku.

Zostały jeszcze ziemniaki, a teraz przychodzi śnieg, mróz i w znacznej części ziemniaki i kapusta zostały jeszcze na grucie. Ale wracam do tego szczegółowego przedstawienia sprawy o szkodach, jakie powiat miał.

Wydział powiatowy zajął się zaraz zestawieniem wykazów ze wszyskich gmin, jakie szkody wyrządziła posucha, grady i słota. To zestawienie wręczyłem JE. p. Marszałkowi i JE. p. Namiestnikowi a p. Namiestnik, jak wszyscy Panowie wiecie, bardzo gorliwie zajął się tem, aby przyjść z pomocą tak strasznie dotkniętej ludności.

Przyznać należy że rzeczywiście szkody były w większych rozmiarach daleko w zachodniej Galicyi, ale tu zupełnie sprawiedliwie postąpiono i gdy wykazy udowadniały, że w poszczególnych powiatach wschodniej Galicyi jest znaczniejsza szkoda, użyczano tam pomocy.

Cieszyłem się tem (że ludzie widzą, że władze myślą o nich i pomagają im, tymczasem, widzę JE. p. Namiestnika) po-

wiada mi Tenże: panie, czyś pan nie przesadsił trochę w wykazywaniu tych szkód, bo coś tam nie bardzo biorą ludzie to żyto tak, że nawet za darmo dawanego nie bardzo rozbierają.

Byłem zawstydzony tem, ale myślę sobie, trzeba rzecz zbadać! Proszę Panów, tu niema goryczy, ale żal, ze smutkiem trzeba przyznać, że doszedłem do źródła.

Oto znaleźli się ludzie, którzy mówili włościanom: „ne berit sami, bo to z Widnia, tam za durno musiat daty, ne treba braty za menszu cinu, bo to musyt za durno buty wam dane.“

Jak mu tak powiedziano, to chłop rzeczywiście wstrzymał się i nie chciał brać.

Tu w biedzie nie ma czem zasiać, tu mu dają znacznie taniej dobre żyto i trochę darmo, a on nie chce brać.

Trzeba było znów przeciwdziałać, trzeba było wyjaśnień, ażeby usunąć tak szkodliwą agitacyę. Zmieńcie postępowanie Panowie. P. Dr. Oleśnicki tak dobrze tu mówił, jaką drogą powinniśmy iść, ale zastosujcie to w praktyce, zaniechajcie agitacyi i środków używanych, które biedną ludność do nędzy doprowadzić mogą bez względu na to czy ruską czy polską, byle tylko swojej nienawiści dogodzić.

Proszę Panów, nie mogę pominąć tego, co tu słyszałem od tych dwóch znakomitych posłów ze stronnictw ruskich, którzy tak jasno nam przedstawili swoje zapatrywania i za to im należy się wdzięczność, bo wiemy jak stoimy.

Z jednej strony powiedział Dr. Oleśnicki, „my nie chcemy dalszej walki, tylko czekamy, ażeby sprawiedliwie z nami postępowano a wtenczas przystąpimy do pracy wspólnej.“ Dalej bardzo życzliwie wyraził się Dr. Oleśnicki o zarządzeniach Eksc. Pana Namiestnika i wyraził nadzieję, że Pan Namiestnik, jeżeli tą drogą dalej postępować będzie i wytrwa na tej drodze, to nie straci zaufania i tych stronnictw ruskich i tych jej przywódców, którzy z taką nieufnością przyjęli nominacyę p. Namiestnika, ponieważ przekonali się teraz, iż byli w błędzie i obiecują wytrwać w tem, ażeby ta droga była umożliwioną dla Eksc. Pana Namiestnika, ażeby się dalej tej drogi trzymał.

Otóż ja Panom powiem otwarcie zupełnie: czy to nie było przy nominacyi każdego namiestnika i po obięciu urzędowania przez każdego namiestnika, że musieliście przyznać, że jego chęci, jego oświadczenia są słuszne i sprawiedliwe.

Ale teraz powiedzcie sobie, kto zmusił tych ludzi o silnym charakterze do zejścia z tej drogi?

Wysoki Sejmie! Tu vis major jest, o której mówił p. Dr. Oleśnicki, agitacya, nienawiść i teror, niech to ustanie a nie będą tylko piękne słowa w sejmie i postępowanie, które się bardzo chwali, tj. umożliwiające tok obrad prowadzonych tu ze zpokojem i ze skutkiem, ale poza słowami niech będzie uspokojenie tej ludności, która wzburzoną została agitacyą bardzo niezdrową a wtenczas z pewnością namiestnicy nie będą potrzebowali schodzić z tej drogi, którą zawsze zaznaczają przy obięciu urzędowania.

My Polacy wpływać nie będziemy na to, ażeby ruch zdrowy i dążenia kulturalne i ekonomiczne do podniesienia ludu z waszej strony, ażeby były stłumiane.

Tylko trzeba o tem pamiętać — Mówicie: „dajcie nam możność“ — my wam ją dajemy, tylko nie idźcie ze daleko, nie chciejcie nam odebrać to, cośmy wywalczyli a przyznać musicie, że walka była trudna, bo z rządem centralnym, z Niemcami, którzy się tu zakorzenili przez dziesiątki lat i nie było łatwem zdobycze na nich wymuszać a w tem małej pomocy doznawaliśmy i doznajemy teraz od stronnictw ruskich.

Więc to, cośmy zdobyli pracą, wytężeniem, ofiarnością dla sprawy publicznej i narodowej, nie chciejcie, abyśmy z tego abdykowali i oddali.

My Wam pomożemy, abyście mieli możność rozwijania się, zapracowania sobie i daleko to trwalsze, co będzie zapracowane a nie głoście „za San“ lub „na suchą wierzbę.“

To ani nie umoralni ani się utrzyma.

Trzeba iść drogą pracy i drogą miłości dla ludu a porzucić te sposoby, o jakich miałem sposobność tu wspomnieć.

„Nie chciejcie (powiada Dr. Oleśnicki) tak dalej postępować, my mamy 20 mandatów, wy staracie się nas uciśniać, ażeby nasza roprezentacya była mniej-

szał. W takich warunkach jak dziś, jeżeli przewódcy — nie ci, którzy tu przemawiają tak dobrze, mądrze i serdecznie, ale inni przewódcy, którzy burzą naród w kraju, decydują, to my musimy bronić naszego stanowiska na Rusi, my, sejmowi posłowie, jesteśmy reprezentantami nietylko polskiego, ale i ruskiego ludu, bo dla niego pracujemy i każdy z nas pracuje w gminie i w powiecie bez względu, czy dla Polaka czy Rusina i nigdy nie pytamy o to.

Ale dalej pójdę. — Mówiono tu o szowiniźmie w sądzie, który się zagnieżdża. To prawda, ale z której strony? Popatrzmy na wykaz dyscylinarnych dochodzeń — czy jest choćby jeden polski sędzia, który nakierowuje swoje wyroki do tego, czy to Polak czy on Rusin? — Ja wiem od ludzi, którzy mówią, że jak idzie do sądu, to chce zataić, że jest Polakiem a jak Rusin ma nazwisko, które brzmi po polsku, to powiada: „muszę wyjaśnić, że jestem Rusinem, bo boję się, żebym nie był skrzywdzonym.

Zaglądnijcie do tych dyscyplinarnych dochodzeń.

(P. Tymoteusz **Staruch**. Pewno, szczo Polak ne je skrywdżenyj, bo wzhladom nich postupaje sia delikatnijsze.)

(**Marszałek**. Upraszam p. posła nie przerywać mowcy.)

Tu możemy się spuścić, że wyrok trybunału dyscyplinarnego jest nietylko sprawiedliwy, ale i nader łagodny, bo gdyby takiego sędziego ruskiego pociągnąć do odpowiedzialności i zastosować odpowiednią karę, to wy tam we Wiedniu pochodzicie i zmienicie. Ale tak być nie powinno. Niech sędzia będzie bezstronnym sędzią a o szominizmie nie będzie się mówić, ale o szowinizmie nie z tej, tylko z tamtej strony.

Powiedział p. Oleśnicki, że my mówimy o wyższej wartości narodu. Czy ktoś słyszał kiedy od nas takie powiedzenie? My, którzy się chętnie dzielimy z tem, cośmy zdobyli na centralnym nienawistnym rządzie, my, którzy w pracy nad materyalnym podniesieniem chcemy iść taksamo dla Rusinów jak Polaków.

Patrzcie, każda wioska mała ma cerkiew i parafię a dla naszej ludności nieraz na 20 kilometrów nie ma kościoła, a kto tę cerkiew stawiał? kto inicyatywę dawał?

(*Oklaski*).

Jeżeli sprowadzamy do szkół siostry, które arcybiskup Feliński zaprowadził, które się ofiarują i pracują z największem poświęceniem - nie pytając czy polska czy ruska szkoła — czy może myślicie, że jednego Rusina przerobią na Polaka. — Nie przerobią i my tego nie chcemy — chcemy tylko pracować bez względu, czy to polski, czy ruski lud i w tem trudności nam robią.

Mówicie o stronniczem postępowaniu Rady szkolnej. Czy dużo wasze instytucye muszą zaprowadzać szkół ze swoich funduszów? Towarzystwo szkoły ludowej dlaczego ściąga te centy i dziesiątaki? oto dla tego, ażeby dać możność kształcenia się ludności polskiej, która nie ma żadnej szkoły, którą niedość opiekuje się Rada szkolna krajowa, żeby dać możność tej polskiej ludności nauczenia się.

Dopiero kiedy swoimi funduszami utworzymy szkołę, wtenczas dopiero Rada szkolna ją przyjmuje po latach czekania i ponoszeniu kosztów.

A z waszej strony bardzo mało się to dzieje Ja chcę, niech się rozwija szkolnictwo ludowe, bo w tem widzę przyszłość ludu, żeby to było na zdrowych zasadach, w jak najszerszej mierze; stawiam te postulaty w komisyi szkolnej, ażeby dać wszystkim gminom szkoły, które jej nie mają, bo inaczej to nie jest sprawiedliwe postępowanie.

Ale nie mówcie o stronniczem postępowaniu, bo jeżeli jest jakie stronnicze postępowanie, to chyba po przeciwnej stronie.

Dr. Oleśnicki powiedział jeszcze tu, i długo o tem mówił — o uniwersytecie. Nie ja kompetentny tu rozstrzygać, ale powiem, jakie ja mam wrażenie i uczucie. Nie należę do żadnego stronnictwa, ujawniam moje osobiste zapatrywanie, które może podzielają inni Panowie i owszem.

Tu wam odrębnego uniwersytetu niktby nie bronił, tylko musimy się strzedz, ażeby ten nasz uniwersytet (tak jak i inne rzeczy wywalczone przez Polaków), nie został skrzywiony przez to, że się wprowadzi do niego agitacyę, politykę, hajdamactwo, jak tego mieliśmy przykłady z Krattem i co uniemożliwiłoby polskiej i ruskiej narodowości naukę.

Jeżeli ten postulat Wasz będzie uznany przez inne kompetentne sfery — nie będę miał nic przeciwko temu, ażeby

odrębny uniwersytet powstał, tylko trzeba przewidywać trudności, nie od nas zależy uzyskanie sił fachowych, uzyskanie funduszów od Rządu — starajcie się o to. I trzeba zwrócić uwagę na to, że nie można się dziwić, jeżeli miasto Lwów powie, że się obawia uniwersytetu ruskiego. Jeżeli nie ustąpi zacietrzewienie i walka, jaką wy wprowadzacie do szkół, to dziwić się zupełnie nie można, że jesteśmy tego zapatrywania: niech będzie, ale nie we Lwowie, bo nie będą się kształcić, ale bić, kłócić i politykować.

Jeżeli tu mowa o szkole, to trzeba powiedzieć, że jestto tak Waszem jak i naszem pragnieniem, jak najlepiej wychowywać młodzież polską i ruską. Więc powinno być dążeniem, ażeby w szkołach średnich usunąć agitacyę i politykę.

Przyznajecie sami, że bardzo poważni wasi profesorowie, nauczyciele Rusini, o ile mogą, starają się, ażeby nie poszli do gimnazyów ruskich. Tam jest tak wszystko rozpolitykowane, że to dobrych owoców wydać nie może.

Nie chcę dalej rozbierać tych rzeczy, ale najsmutniejszy wypadek, który w kraju miał miejsce, to źródła jego szukać w agitacyi między młodzieżą ruską.

Ja byłem propagatorem myśli utrakwistycznych gimnazyów i starałem się przekonać i nakłonić i rzeczywiście udało mi się po naszej stronie polskiej przekonać, że należy nam te ustępstwa zrobić, a za to osiągniemy cel, do którego wszyscy powinni dążyć, ażeby młodzież nasza wychowywała się razem, ażeby kultura, czy polska czy ruska, była nabytkiem tak jednej jak i drugiej młodzieży, ażeby to zacietrzewianie, które powstało między starszymi, znikło, jeżeli na jednej ławie będą się razem wychowywać.

Ja to proponowałem i udało mi się nieraz przekonać, że ta myśl jest dobra, ale cóż, kiedy właśnie poseł ruski powiedział: „ne choczu“.

Prawda, że jak widzę, zmienia się przekonanie pod tym względem. Mógłbym tu pokazać ostatni list Dra Okuniewskiego, który pisze do mnie:

(*czyta*).

„Byłeś pan propagatorem myśli utrakwistycznych szkół, więc pomagaj nam teraz — chcielibyśmy założyć szkołę realną w Horodence nowego typu z językiem wykładowym polskim i ruskim, więc miałaby to być pierwsza w kraju szkoła średnia utrakwistyczna, za którą w zasadzie p. poseł w Sejmie przemawiał“.

Dalej pisze:

(*czyta*).

„Czasem się rzecz spóźni i nie jest na czasie,

(P. **Stojałowski.** Lepiej późno, jak nigdy).

bo nie pozwalają na to może niejasne stosunki nasze do stronnictw naszych“.

Otóż stosunki nasze do stronnictw naszych teraz już są całkiem jasne dla nas — po oświadczeniach, jakieśmy słyszeli od przewódców tych stronnictw.

Ta agitacya rosyjska i prawosławna jest szkopułem, który nas nieufnością nastraja do tamtego stronnictwa. Z drugiej jednak strony przyznać należy, że wszystkie głosy, jakie z kraju do nas dochodzą, powiadają, że gdy to stronnictwo wejdzie, z nami na pole pracy realnej, czy to w wydziałach powiatowych, czy w okręgowych radach szkolnych, czy gdzieindziej, pracują bez agitacyi i nienawiści. To jest atutem bardzo znacznym w ręku tego stronnictwa. Oczekujemy, żeby i tamto stronnictwo weszło na tę drogę, wtedy my go zwalczać nie będziemy potrzebowali, lecz przeciwnie popierać je będziemy. Popieranie obecnie tego kierunku, który ma przewagę w tem stronnictwie, byłoby zbrodniczem, bo tam się propaguje nienawiść do wszystkiego, co polskie, hasła jakiejś eksterminacyjnej walki, nie wiedzieć z kim i dlaczego. Wszystkie instytucye stoją na tem stanowisku, ażeby zohydzić, co polskie. Na dowód mógłbym Panom okazać sprawozdanie o czynnościach Proświty w zaleszczyckim powiecie. Kiedyśmy obchodzili uroczystość 3-go Maja, uczniowie z bursy ruskiej przypięli czerwono-białą kokardkę na szyi psa i opędzali go po mieście. Przełożonym tej bursy jest ksiądz ruski.

(**Głosy.** Słuchajcie!)

Podczas każdego spaceru po mieście spiewa się: ne pora! Pytam się, czy to uchodzi w ten sposób podburzać młodzież przeciw Polakom i wszystkiemu co im drogie? Sam p. Oleśnicki przyznał, że owszem pochwala, „jeżeli się u nas obchodzi uroczystości narodowe“. Nie uogólniam, ale w wielu wypadkach to ma miejsce. Trzeba zmiany, ale nietylko zmiany w słowach i w przemówieniach tu w Sejmie, ale zmiany w działaniu w kraju.

(P. **Oleśnicki**. Treba zminy z oboch storon).

Ja osobiście nie byłem za mieszaniem się do walki między stronnictwami. Ale gdy jedno stronnictwo wszystko, co polskie, zwalczać chce, a drugie przystępuje z nami do pracy realnej, to oczywiście, póki ten się stosunek nie zmieni, zwalczać będziemy tamto stronnictwo w obronie naszych praw.

Gdym przejeżdżał przez pewną wieś, w której starorusini mają przewagę, a było to po owych smutnych wypadkach kwietniowych, powiedział pewien chłop: „Wy sobi sami wynni! My budemo braty i takoż wid was żadaty, bo na toje sut' paragrafy".

Będziemy żądać w legalnej drodze, „bo na toje sut' paragrafy".

To ma wielkie znaczenie i do tego dążyć należy, żeby każdy powiedzieć mógł, że w drodze legalnej każdy program da się przeprowadzić. Nie dziwcie się zatem Panowie, żeśmy się zbliżyli do tego stronnictwa, któremu wy zarzucacie, że jest moskiewskiem i schyzmatyckiem. Nie wiem, ale gdyby tak było, naszego poparciaby nie miało. My mało tu mamy wpływu i nie chcemy być w walce między wami. Tu idzie o inną rzecz. Rząd austryacki, Niemcy, ci pod wpływami z Berlina, którzy kierują się hasłem: divide et impera, życzą sobie tej walki, ażebyśmy potem w najważniejszych kwestyach, gdzie idzie o najżywotniejsze interesy kraju, byli rozdzieleni, by nam żadnych korzyści nie dawać. Zrzeknijcie się tego wojowniczego stanowiska we Wiedniu a droga do zgody się znajdzie.

Jeszcze kilku słowy odeprzeć chcę zarzut p. Korola, że się nienawiścią kierujemy wobec ludności i stronnictw ruskich. Jużem miał zaszczyt tu przedstawić, że mybyśmy ani jednego dnia nie siedzieli na ziemi ruskiej, jeżelibyśmy uważali za jakiś wrogi nam żywioł ludność ruską. My uważamy za obowiązek nasz dla jednych i drugich pracować a w interesie tego ludu leży, żebyście nam nie uniemożliwiali tej pracy w wielu wypadkach.

A na zakończenie wyrażę jeszcze jeden żal — a niech już będzie ostatni — żal, który wytworzył tę atmosferę w kraju. Mord kwietniowy, Panowie, to dzieło Waszej agitacyi, jest równem nieszczęściem dla nas i dla was.

Nim ten żal ustąpi ze serc Polaków, na to trzeba będzie wiele czasu. Ta agitacya wasza zdziałała, że w głowie tego zbrodniarza, czy szaleńca, zrodziła się myśl, aby pójść z morderczą bronią na najlepszego syna Polski, na Tego, który tak szlachetnie pojmował swe obowiązki wobec kraju i narodu, który z zaparciem się najwyższem spełniał te obowiązki i chciał, idąc za głosem Monarchy i narodu całego, wytrwać na posterunku, kiedy mu rodzina i przyjaciele radzili, by ustąpił. Wasza agitacya to zrobiła, że ten młodzieniec staje przed swoim dobroczyńcą i wymierza w skroń Jego broń morderczą. Zbyt to bolesne wspomnienie i na to trzeba czasu, by ono z serc naszych i umysłów ustąpiło.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Zapisany do głosu jest p. Makuch. Ponieważ p. Makuch zamienił się z p. Lewickim, udzielam głosu p. Lewickiemu.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Zwyczajom parlamentarnym dijszły my do toho, szczo pry debati budżetowij howorymo ne łysz pro sprawy samoho badżetu krajewoho czy derżawnoho, ałe w znacznij czasty, czasom w pereważnij czasty howorymo pro sprawy polityczni. Można tuju ricz traktuwaty z jakoho boku chto chocze, czy se je widpowidne, czy mensze widpowidne, ałe tomu ne można widmowyty racji, bo koły w parlamenti, czy w Sojmi stojat' zastupnyky naroda, jakyj najbilszi żertwy ponosyt' w interesi derżawy czy kraju, to majut takoż prawo zapytaty sia w konsekwencji toho, jak derżawa, czy kraj oruduje tym najwyższym dobrom suspilnym, jaki wskazuje napriam i pry tij nahodi postawyty żadania w interesi naroda i krytykuwaty administracju derżawy, czy kraju.

Rik, jakyj promynaje, zaznaczyw sia bezpereczno newidradnymy faktamy, tak w naszim żytiu politycznim, jako takoż i w żytiu ekonomicznim. Ne budu o nych błyższe howoryty, bo ony zwisni ta jim zawdiaczujeś ot sej prykryj ton naszoji debaty budżetowoji.

Taja debata budżetowa, jaka sia rozpoczała pered dwoma dniamy, ilustruje faktyczno położenie naszoho kraju. W poważnim toni bezpereczno dwi storony wystupyły na werch, jaki charakteryzujut ciłu debatu budżetowu: odna w naprjami sanacji krajewych finansiw a druha w na-

prjami sanacji miżnarodnych widnosyn w naszim kraju. To dwi rany, jaki bolat' naszu suspilnist' wystypyły, tomuż treba jich bilsze otworyty, szczoby możwskazaty sposib, jak jich wyliczyty, szczob do lipszoji dijty budućnosty. Tomuż ja poważani Panowe, poruszu obi sprawy i sprawu natury finansowoji i sprawu natury politycznoji.

Jak zaznaczywjem, debata budżetowa projawlaje sia w napriami konecznoji sanacji krajewych finansiw.

Potreba sanacyi krajewych finansiw wystupyła mynuwszoho roku w wideńskim parlamenti.

I se zamitna ricz, szczo koły zybraw sia perszyj raz nowyj parlament z zahalnoho hołosowania, zastupnyky wsich narodiw monarchii w tim zhodyły sia, szczo wsi kraji monarchii potrebujut sanacyi finansiw.

I perszyj wnesok nahłyj parlamentu zahalnoho hołosowania buw wzywajuczyj prawytelstwo, szczoby ono zi swoho boku koneczno perewełło totu sanacyu krajewych finansiw.

I tohdy postupowi storonnyctwa opozycyjni takoż zaniały swoje stanowysko.

Ony skazały, ne wyimajuczy takoż i socyalnych demokratiw: „Dobre, damo krajam, czoho kraji potrebujut, zi skarbu derżawnoho, ale żadajemo junctim 2 spraw tj. reformy wyborczoji do sojmiw krajewych i sanacyi krajewych finansiw".

Czomu tak skazały postupowi posły opozycyjni?

Bo ony kazały tak: „My prychodymo do toho parlamentu z zahalnoho hołosowania i my dysponujemo tym hroszem, kotryj dla derżawy maje ity, ta koły my dajemo toj hrisz fondowy krajewomu, otżeż naj oruduje nym takoż sojm zahalnoho hołosowania.

I my zastupnyky ruskoho naroda w zasadi prystupyły do toho wnesku, uznajuczy potrebu sanacyi krajewych finansiw.

I dekotri może z naszych storonnykich robyły nam dokory, szczo my sanujemo kraj i choczemo sanacyi jeho finansiw, koły my tut w Sojmi na chid spraw, na administrowanie tymy finansamy ne majemo należnoho wpływu.

Ale tu wziaw u nas werch ekonomicznyj interes naroda naszoho, bo my baczymo toj nasz narid prydawłenyj riżnymy podatkamy i dodatkamy wsiakoho roda, kotryj wże bilszych tiahariw ne w syli wyderżaty, toż my prystupyły do toho łysz zi zhladu na połekszenie tych tiahariw publycznych i bułyśmo za tym szczoby derżawa prystupyła do sanacyi finansiw krajowych w zahali a takoż i naszoho kraju hałyckoho.

Widtak moi Panowe widbuła sia ankieta w ministerstwi skarbu w sprawi toji sanacyi finansiw krajewych i tam na ankieti wystupyły hołowno dwa napriamy.

Oden napriam reprezentowanyj Czechamy buw, szczoby derżawa pryniała wsi wydatky, abo bodaj znacznu czast wydatkiw na szkilnyctwo na swij rachunok, tym motywujuczy, szczo szkilnyctwo je ricz zahalno potribna i łeżyt ne łysz w interesi kraju abo hromad, ałe w interesi ciłoji darżawy, bo se sprawa zahalna i derżawa powynna do toho kulturalnoho monumentu swij hrisz dołożyty i swij hołos w tim maty.

Z druhoho boku pidneseno sprawu reformy administracyji derżawy i kraju.

Skazano, szczo koły majut buty uładżeni sprawy finansowi derżawy i kraju, tu musiat buty uładżeni widnosyny właśtej odnych do druhych piśla zasady: „Sam płatysz, sam administrujesz".

„Selbst zahlen und selbst verwalten".

I sia sprawa ne zistała poriszena ostatoczno, bo jak pereważna czast delegatiw stanuła na stanowysku praktycznim, szczoby prawytelstwo prysyłuwaty, aby ono szkilnyctwo pryniało na swij wydatok, to mensza czast delegatiw, jak takoż delegat toho kraju, stanuły na zasadi abstrakcyjnij, szczo należyt sprawy ułożyty z hory podiłom prawa finansowoho derżawy i kraju, szczo odnak dijstno łeżyt na dałekij i duże dałekij dorozi.

Tymczasom ciłu sprawu połahodyw minister finansiw, kotryj wyskazaw twerdi i tiażki słowa.

Panowe każete z toho boku, abo z inszoho duże krasno, waszi promowy sut dużo wyznaczni, ałe

(P. **Stojałowski.** Niczoho ne dam).

(*Wesołość*).

ałe bilsze niczoho daty ne możu, jak łysz pidwyżku z podatku wid horiwky.

I na tim stało.

I tak czastujemo sia horiwkoju na wsi boky.

Zwyżka fondu propinacyjnoho maje pokryty nedobir poślidnych rokiw w sumi 24,000.000 K; do r. 1909, pdwyżka podatku wid horiwky maje pidnesty sanacyju krajewych finansiw bodaj w najbłyższych litach i opłaty szynkarski po wyhasneniu prawa propinacji majut pidnesty dochody kraju itd.

Choczemo ity za prymirom Francyi Rosyi i Anglii, hde podatok wid horiwki z naczno wyższyj jak u nas, hde podatok toj 2 abo i 3 razy wyższyj jak u nas.

Ałe ne zważajemo na se, szczo sia propinacya, to do poślidnych czasiw maje oden promysł w kraju naszim, ne zważajemo na se, szczo dijstno nasz promysł, w zahaliw w poślidnych czasach ledwo sia rozwywajuczyj, trymaje sia ledwo i ne zważajemo, czy toj promysł toj podatok wytrymaje, ne zważajemo takoż i na se, szczo podatok toj płatiat ne lude, kotri chodiat z knyżoczkoju podatkowoju do Steueramtu, ałe lude, kotri płatiat łysz poseredni podatky.

Zabuwajemo na toj moment, szczo pereważna czaśt podatnykiw, kotri majut kraj ratowaty pered nedoborom, to podatnyky, o kotrych każete, szczo ony niczoho ne majut i niczoho płatiat, to podatnyky, kotri tut w toj Wysokyj Pałati ne majut prawa ani hołosu nijakoho.

Otżeż koły wid tych podatnykiw, do teper bez hołosu politycznoho, żadajemo ratunku dla kraju, koły pukajemo do ich kiszeni, to i ony do nas pukajut i każut: „Panowe“ Zahalne hołosowanie do Sojmu! szczoby my mały takoż prawa, koły naszi bidni robitnyczi kieszeni majut prynesty sanacyu finansiw krajewych“.

Toho ne można zabuwaty, szczo jak z odnoji storony żadajemo wid podatnyka hreszej, tak z druhoj ne możemo jemu widmawlaty praw należnych.

I tak toj ciłyj interes horiwczanyj podobaw sia p. generalnomu sprawozdawcewy komisyi budżetowoji, szczo piszow jeszcze dalsze i rozwynuw toj cykl alkokolicznyj czy antialkoholicznyj, ne znaju jak jeho właśtywo nazwaty, bo skazaw, szczo jeszcze za mało, treba jeszcze opodatkowaty likiery zahranyczni, wyna zahranyczni itd.

Toż peredłożyw nam p. sprawozdaweć jeszcze toj cykl alkoholicznyj dopownyty podatkom luksosowym.

Czy to do cili dowede, można sumniwatyś zi zhladu na tak prykri widnosyny finansowi w naszim kraju.

Boż znacznyj dochid może buty z toho podatku, kotryj na masy ide, a ne poodynoki osoby.

Toj luksusowyj podatok takoż oczywydno znajde sobi refugium, likiery budut sia pyty ne z zahranyci ałe krajewi, takoż i wyna bude sia braty ne z zahranyci i toj spodiwanyj dochid imowirno ne dopysze.

Ałe p. sprawozdaweć komisyi ne powynen zabuwaty prykład, jakyj majemo w Italii i w Francyi pid zhladom podatkiw luksusowych i powynen znaty, szczo na nych ne można czysłyty jak na pozycyju stałych podatkiw.

Tam w tych krajach rachunok ciłkom zminyw sia, podatok luksusowyj ne dopysaw!

Takoż i nasz parlament wziaw w swoi ruky sprawu luksusowych podatkiw, pidhotowyw podatok wid automobiliw, bo zdawało sia szczo toj podatok prynese znacznyj dochid.

Ałe pokazało sia, szczo toj podatok ne prynese nawit 1.000,000 koron na rik z czoho połowyna pide na derżawu a połowyna do kraju w ciły ułekszenia krajam ponoszenie kosztiw krajewych na dorohy.

Podatok luksusowyj jest potribnyj, ałe tam ide o radykalne wyliczenie finansiw, de ide o wełyku kwotu, tam probne zawedenie podatku luksusowoho ne może dowesty do ciły.

A tym mensze może nas oduszewlaty dalszyj plan p. sprawozdawcia w tim napriami, szczo krajam może buty dana pomicz toju dorohoju, aby tworyty i inwestuwaty nowi zarobkowi pid pryjemstwa w kraju.

Sia doroha daleka i jeszcze mensze pewna.

Bo szczo inszoho jest ta kwestya, na kotru pokłykuje sia p. sprawozdatel, w derżawi nimeckij (w Prusach), de sut wełyki kopalni, lisy i domeny a szczo inszoho u nas, de w taki inwestycyi treba wkładaty bohato hroszej.

W zahali mohut buty dwojakoho rodu pidpryjemstwa zarobkowi, abo za-

halno konecznі, hotri sia zakładaje w interesi i na pożytok zahalnyj i todi dijaty sia se powynno deszewym nakładom i deszewymy opłatamy, bo w takych sprawach na zarobok czysłyty ne można, abo sut pidpryjemstwa promysłowi, zhladno konecznі, kotri majut konkurowaty z inicyatywoju osib prywatnych.

Czy u nas, de promysł stawlaje doperwa perszi słabi kroky, de promysł wymahaje szcze wełykoji opiky kraju, taka konkurencya bułaby wkazana ne znaju, tak jak ne znaju, czy bułaby se ricz pożadana wystupaty z wełykymy krajewymy inwestycyamy. hromadyty predpryjemstwa w mertwych rukach protyw inicyatywy prywatnoji.

Se kwestya duże nepewna i duże sumniwa w swoich uspichach.

Poślidnyk peredbesidnyj p. Cieńskij pidnis z inszoho boku kwestyu arendowania derżawnych domen.

Kwestyja riwnoż nezwyczajno ważna, odnak toji kwestyji bez porozuminia ne polahodymo i ona musyt buty dokładno rozpiznana i rozważena, szczoby dijszła do poriszenia.

Bo tut sut dwi sprawy, jest sprawa własnosty i jest sprawa arendowenia majetnostyj.

Koły stanemo na stanowysku arendowania domen, to wchodyt tut w hru sprawa czynszu arendy i ne znaju, czy se opłatyt sia, jak kraj wożme w swoi ruky domeny.

Tomu ne nachodymo w tych enuncjacjach pewnoho horoskopu na buducznist i musymo wernuty do sprawy pidwyszzenia podatku wid horiwky, aby w zahali rozważyty jeji, czy ona z ohladu na interesy naszoho kraju jest korysna, czy jest mensze korysna.

Ja ne choczu rozwywaty kwestji, czy jest korysoijsze pidnesty, czy zmenszyty abo znesty podatky konsumcyjni a pidwyższyty podatky bezposeredni, zhladno osobysto-dochodowyj, to kwestja duże szyroka i bułab tut może nekoncze na miscy, ałe choczu tu kwestju aktualnu rozważyty z ohladu wykluczno toho odynoho, czy dla kraju je korysne take pidwyzszenie podatkiw wid horiwky, jake proponuje minister skarbu.

Znajete Panowie, szczo teper wid 1 hl spirytusu podatok derżawnyj wynosyt 90 K, pidwyzszenio jeho maje wynesty 50 K, otże razom wid hektolitra bude podatok wynosyty 140 K.

Predłożenie każe, szczo z toji pidwyżky maje krajam prypasty 30 K a derżawi 20 K.

Proszu rozważyty, szczo podił maje nastypyty piśla konsumcji a Hałyczyna konsumuje najbilsze, bo bilsze jak $^1/_3$ czast horiwky. Otże koły my konsumujemo tretynu horiwky, to z toji spodiwanoji kwoty 50 milioniw pidwyżky zapłatymo bilsze jak 16 milioniw K.

Z toho widstupymo derżawi 50% abo 40%, to znaczyt około 7 milioniw, a nam prypade 9 milioniw, to znaczyt, szczo Hałyczyna, kraj majże najbidnijszyj, dast' najbilsze. Czy se sprawedływe, szczoby kraj bidnyj, kotryj potrebuje pomoczy na wsich obłastiach, lwynu czast dawaw a kraji zamożnijszi, dawały znaczno mensze?

Koły budemo sprawu z toji toczky braty, pryjdemo do perekonania, szczo toj klucz i toj sposib jest nekorysnyj dla Hałyczyny, szczo ona 2 raziw bilsze dast jak wożme.

I tomu take traktowanie sprawy ciłkom ne pidnese nas, bo chotiaj chwyłewo pryjde do sanacji krajewoho budżetu to z druhoji storony nyszczyt sia toj budżet narodu.

Pidneseno tut dejaki sumniwy zi storony generalnoho referenta, szczo do nowoho projektu podatku wid budynkiw (Gebäudesteuer) i skazano, szczo jesłybytoj podatok wijszow w żytie, to uzyskałoby sia nekorystnu pidstawu do wymiru podatku z ohladu na dodatok krajewyj. Odnak toj sumniw je neoprawdanyj.

Projekt nowoho podatku wid budynkiw ne zminiaje na nekoryst kraju pidstawy podatkowoji pry podatku domowo czynszonim, bo zaderżuje do r. 1909, wysotu idealnoho podatku, wid kotroho idut podatky, otże łyszyt sia nezminena pidstawa do wymiru i poboru dodatkiw krajewych, ta ona pide w horu aż po 6 rokach uwilnenia.

Dalsze skazano tut, szczo dwi najnyższi klasy podatku domowo klasowoho widpadut i czerez to zmenszut sia dodatky. To sprawa szcze ne poriszena Proszu dokładno pereczytaty toj ustup predłożenią derżawnoho, tam skazano łysz, szczo toj podatok ne bude stiahanyj czerez derżawu.

Insza ricz, szczo kraj jest zobowiazanyj tich dodatkiw ne braty, szczo zachodyt taja obstawyna, szczo my powynni pryjty w pomicz tomu bidnomu naseleniu i zreczy sia dodatku, aby tym bidakam pilhu daty i ich minimum egzystencji uratowaty.

Natomist ne pryznaju racji takomu traktowaniu sprawy, jak w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i sprawozdaniu referenta szczo do nowoho podatku wid wartosty budynkiw.

Dobaczłyty ony w nim zahrozu zahału naszoho promysłu.

Proszu odnak rozważyty, czy jest sprawedływe, aby takyj remisnyk abo rilnyk wid swoho małoho warsztatu płatyw podatok domowo klasowyj tak samo jak wełykyj promysłoweć, kotryj obertaje milionami.

Do podatkiw, na jakych widbywajemo wsiaki naszi dodatky: krajewi, powitowi i hromadski należat hołowno gruntowwyj (8 milioniw koron), domowo-klasowyj ($3^1/_2$ milioniw), domowo czynszowyj (6 milioniw), ta podatok zarobkowyj (5 milioniw), a dodatok osobysto-dochodowyj (4 milioniw koron riczno) uwilnenyj wid dodatkiw. Dwi perszi kategoryi, otże bilsze mensze 12 milioniw opłaczujut hołowno seła, dwi dalszi mista, ale seła i mistoczka opłaczujut takoż czast podatku domowo-czynszowoho i zarobkowoho, otże w zahali płatiat bilsze jak mista.

Na czastynne pokrytie nedoboru krajewoho obtiażuje sia podatky derżawni dodatkom krajewym 72—78 sotykiw wid kożdoji korony podatku prypysanoho.

Szruba podatkowa peretiażena otże ponad możływist ekonomicznu, koły zważyt sia takoż dodatky hromadski i powitowi — razom do 157%.

I te wse ide na tych samych podatnykiw.

Uczast wsich krajiw derżawy w dochodach podatkiw osobystych je za czas dewiaty lit wid 6 milioniw do $12^1/_2$ milioniw koron riczno. A teper predkładaje prawytelstwo peresicz z desiaty lit na $7^1/_2$ milioniw koron riczno do rozdiłu. Kilko zwidsy bere Hałyczyna?

Kraj bere riczno dosy 850.000 K — 1,200.000 K a podatnyky w opustach podatkiw gruntowoho i domowoho (10%—15%) ponad dwa miliony koron; otże efekt menszyj jak z perszoji lipszoji zapomohy kynenoji pomiż tysiaczi, desiatky tysiacziw podatnykiw. Natomist dla derżawy je se wełyki sumy, koły woźmemo w rachunok wsi kraji!

Z tych oboch dobrodijstw ne majemo prote wełykoji pryznaky i kraj lipsze wyjszowby, jakby distaw prawo dodatkiw do podatku osobysto-dochodowoho.

I tak: jakby derżawi widstupyty weś dochid z podatkiw osobystych, to ona zyskuje riczno ponad 12 milioniw koron, a jakby do toho widdaty jeji opusty podatkiw gruntowoho i domowoho, todi derżawa maje około 30 milioniw koron rieznoji pidwyżky dochodiw. A jak krajam, z osibna Hałyczyni widstupyty prawo dodatkiw do podatkuosobysto-dochodowoho, jakij daje riczno sumu 4,000.000 K, i ciłu pidwyżku wid horiwky, todi zyskujemo riczno około 20 milioniw!

Toju kwotoju możemo ne łysz sanuwaty krajewi finansy, ale obnyżyty dodatky do podatkiw gruntowoho i domowoho i daruwaty dodatky w dwoch najnyższych klasach podatku domowo-klasowoho!

Otże należyt teper rozważyty, bo w roci 1909 maje buty ustałena uczast krajiw w podatkach osobystych. Protyw dodatkiw do podatku osobysto-dochodowoho pidnosyt sia zakydy, szczo do techniky podatkowoji. — Technika podatkowa robyt trudnosty w rozłożeniu dodatkiw do podatkiw, szczo obtiażaje ciłyj objekt majetkowyj podatnyka położenyj po riżnych krajach. Tota technika ne je nijakoju pereponoju, bo naszi własty wmijut wsiuda najty sej grejcar podatkowyj — tu ide o szczo inszoho, o zasadu, czy wyższe opodatkowanie je możływe do wyderżania, czy ni? I koły rozczysłymo, to dijdemo do rezultatu, szczo nynisznyj podatok osobysto-dochodowyj w najnyższych klasach wynosyt mensze jak 1% — w najwyższych ne dochodyt do 5%, otżeż je zasada do możływoho opodatkowania — to majemo substrat do toho, szczoby toj podatok obłożyty dodatkamy. I tohdy dochodymo do toho, szczo z odnoho boku obtiażajemo podatkom wid horiwky werstwy najbidnijszi, nezamożni — z druhoji storony potiahajemo werstwy zamożnijszi.

P. Paygert pidnis tut pytanie suprotyw problemu, jaki stawlajut socjalni demokraty, czy znesty wsi podatky a zaprowadyty oden podatok osobysto-docho-

dowyj? Riczy seji ne moż braty literalno, dosłowno, bo zasada naszoho opodatkowania łeżyt w tim, szczoby łyszyty minimum egzystencyi, druhe, szczoby braty podatok wid majetku i dochodu, a tretie, szczoby pryminyty zasadu progresji. A zasadu progresji majetkowoj moż perewesty pry podatku gruntowim, domowim i szczo dla naszoho kraju je osobływo potribne, pry spadkowim. W toj sposib dijdemo do rezultatiw mensze abo bilsze korystnyjszych, bo do opodatkowania mensze abo bilsze dijmajuczoho dla podatnykiw. To wse je z uwahy na nasz finansowyj bilans.

Kromi toho bilansu majemo bilans narodnyj, bilans polsko-ruskyj. I, koły bilans krajewyj daśt' sia uratowaty teper zatiahaniem pożyczky korotkoterminowoji a widtak sposobom łekszym abo tiaższym dla podatnykiw, to nasz bilans narodu ruskoho maje duże bohato nedoboru, tak, szczo ne znajemo, jak jeho pokryty! I tut jak raz z seho miscia powynni my zdaty sobi sprawu, czy my raz po prawdi perewedem sanacju naszych widnosyn obocb narodiw, polskoho i ruskoho? Powynnyśmo zastanowyty sia dokładno, poważno i riszuczo, czy my nasz bilans narodnyj hodni sanuwaty czy ni?

Z wyskaziw mojich poperednykiw, z osibna p. Cienskoho wychodyłoby, szczo my seho ne choczemo, bo my czułyśmo sami słowa, sami obiciańky i pryrikania, ałe ne czułyśmo z jeho śliw nijakoho zapowitu faktiw. „My wam damy“, każe p. Cieńskij, ałeż my na te czekajemo 40, 50 lit! I hodi se tak dowho widwolikaty. I każe p. Cieńskij: „My je takoż zastupnykamy kraju“. A dlaczohoż w sprawach ruskych ne choczete ity z namy, deż fakty na stwerdżenie tych śliw? Howoryt sia o sprawach szkilnych, howoryt sia o szkołach narodnych, o szkołach serednych, howoryt sia o uniwersyteti, howoryt sia pro agitacju, pro nenawyst, pro Widień. A chto tomu wynen, szczo tak je?

Dajte, se, szczo je pryczynoju newdowołenia, dajte te, szczo wykłykuje se worohowanie, a tohdy usuńete pryczynu nenawysty. Wożmim na prymir sprawu szkił serednych. My prosymo, błahajemo, umożływit nam proświtu, nauku, kulturu, dajte nam szkoły seredni — my ne majemo ani odnoji szkoły realnoji, majemo ledwo desiatu czast gimnazjiw — w poriwnaniu z wamy? Czomu nam toho ne dajete? Ałe wy Panowe każete:

„My majemo zakon krajewyj, my ne możemo zrikaty sia naszych praw“ To wy nam tak pomożit do kultury, bo preciń my niczoho inszoho ne choczemo, łysz spomahania obrazowania naszoji mołodiży, prydbania naszoji inteligencji!

Dlaczoho ne skażete:

„Skażit nam kilko wam treba gimnazyj, nej se poriszat własty szkilni, a my wam se damo i nie sprotywym sia!“

A czyż my choczemo toho za waszi hroszi?

Czy my choczemo kasuwaty waszi polski gimnazji?

Skażit Panowe jako lude błahorodni: dobre, my ne choczemo stawlaty zapory waszij kulturi, hodymo sia na se a szkilni własty pokłykani naj wam nowi szkoły otworiat.

Dajte chotia w tij odnij sprawi dokaz, szczo wy dijsno ne choczete nam stawlaty zapory. I ti si kwestji, o kotrych howoryw p. Cieńskij, to worohowanie, ta nezhoda, to perenoszenie polityky w szkoły i w uniwersytet — zwidkyż se wyszło jak ne z kwestyi nacjonalno suspilnoji, z tych zapor, jaki koždyj wydyt a sered kotrych narid nasz duże tiażko postupaje napered.

Wydko otżeż z tych śliw p. Cieńskoho, szczo sprawa sanacji naszoho bilansu narodnoho znaczno tiaższe pide, jak sanacja bilansu finansowoho.

A pryczynoju toho jest se, szczo wy panowe, na wsi naszi domahania riwnoprawnosty, toji konecznoji riwnowahy nacjonalno-suspilnoji w kraju — wy ostajete hłuchymy — wy ustamy p. Cieńskoho uznajete nas narodom nyższoriadnym i diłom dowodyte, szczo nas za takych majete i tak nas traktujete i ne choczete dowesty do toji nacjonalno-suspilnoji riwnowahy w naszim kraju.

Wy dumajete, szczo sprawa ruska, to sprawa jakojiś grupy, jakojś frakcji abo agitatoriw, kotri wam prywydżujut sia na kożdim kroci.

Ni panowe! doky se fałszywe traktowanie sprawy — to ne je sprawa grupy abo agitatoriw, se sprawa druhoho naroda, szczo pobicz was żyje i żyty musyt, narid, szczo maje w sobi ohoń! syłu do żytia!

W sij sprawi ja poczuwajuś do obowiazku z konecznosty zhadaty pro

sprawy wnutriszni seho naroda, jakoho zastupnykamy my tut jawyłyś.

Ja nerad rozwodyty sia nad sprawamy wnutrisznymy i partyjnymy pered forum parlamentu czy sojmy,— ałe pered dwoma dniamy zajszow znamennyj fakt, szczo dwa posły ruski z tamtoji storony siu sprawu poruszyły i pidczerknuły. P. Korol skazaw w swojeji zamitnij mowi, szczo pohordżaje tym czołowikom, kotryj prodaje sia za rubli, abo za marky pruski.

I my to samo howorymo, se hadka wyniata z naszoho sercia, bo kotryj czesnyj czołowik ne pohordżuje zradnykom, widstupnykom naroda, abo prowokatorom szpijonom? Ja ne choczu wkazuwaty na tych, kotri narid nasz wedut w Poczajiw, kotri propagujut carosławie i prawosławie, — se ne moja ricz. Ne moja ricz i wkazuwaty na tych, kotri za marky pruski zradżajut swij narid, bo ne znaju seji sprawy, ałe muszu skazaty w tij poważnij chwyli, szczo wsi ti czorni duchy wywodiat sia tam, de je znewira w buducznist naroda!

(*Oklaski*).

A koły my i wy szczyro choczemo zrozumity sprawu, to usuńmo ti pidstawy toji znewiry.

Z druhoji storony, jak myło wrazyły nas słowa p. Korola, szczo win je i bude łysz Małorusynom, ta nikoły ne bude Wełykorusom! Jakby takoji dumky politycznoji buły wsi towaryszi p. Korola, todi sprawdi ne bułoby riżnyci miż nymy i myby stały razom, jak prystało dla syniw seho naroda.

Ałe na żal, zaraz po tij promowi nastupyła in flagranti zajawa hołowy tamtoho klubu, szczo rozwijała ti sołodki mrii i harni sny p. Koroła, toho serdecznoho posła.

Besida p. Dudykiewycza riżnyłaś w tim napriani i szczo do formy i szczo do zmistu wid promowy p. Korola. Koły p. Korol kłycze z pownoji hrudy i ja czuju sebe Rusynom, ja nikoły ne buw Wełykorossom abo Rosjanynom-moskalom, i wyrazno żadaje małoruskych szkił, — to p. Dydykieywcz w inszyj udarjaje ton, win ne uznaje riżnyci nacjonalnojazykowoji, win uznaje łysz oden russkyj jazyk, mnymo sozdannyj tysiaczlitnoju kulturoju, jazyk rosyjskyj i żadaje zawedenia toho jazyka w szkołach, ta win tunazywaje nas Rusyniw, kotri żadajemo samostijnosty i okremisznosty nacjonalnoji—antyruskymy Rusynamy a wam robyt dokory, szczo wy siu antyrusku Ruś sotworyły, jeji płekajete i pidderżujete.

To je stanowysko zowsim insze wid poperednoho. Koły p. Korol w swojich politycznych horoskopach ne ide dalsze po za tu rusku zemlu hałycku, a wże nema mowy, szczoby iszow poza hranyciu Austryi, to rozmach posła Dudykiewycza ide dałeko poza austrijski hranyci — win tu stipilluje Polakam koncesji tam w Rosji.

Win tu pryrikaje wam zhodu i porozuminie ta połahodżenie kwestyji polskoji tam, jak wy tut poriszyte sprawu kwestji ruskoji tak jak win jeji rozumije. I ja ne wchodżu w se, zwidky p. Dudykewycz maje takyj szyrokyj mandat politycznyj, szczoby riszaty sprawu obłasty imperji rosyjskoji i jeji łahodyty, ta konstatuju łysz zasadnyczu riżnyciu miż pohladamy posłiw toho samoho klubu w toczci par excellence politycznij.

Ałe riżnycia miż nymy oboma siahaje do pytania najosnowijszoho: jakyj je toj narid, szczo reprezentujut człeny toho druhoho klubu?

Na zajawu p. Korola pro narid małoruskyj i wełykoruskyj, kłycze p. Dudykewycz:

Ja dołżen isprawyty hospodyna p. Dr. Korola bud'toby suszczestwował wełyko-ruskij jazyk — takoko jazyka ne bułło, ne ma i ne bude, jak nema Wełykorossiw i ne bułło i dast' Boh ne bude".

Koły woźmemo na uwahu riżnyciu mowy — jazyka, jakym wyhołoszeno ti obi promowy, to musymo pryznaty, szczo bilszoji riżnyci, bilszoji superecznosty w pohladach i enuncjacjach miż człena my toho samoho klubu buty ne może.

A suprotyw seho, pytaju Panowe, jake nasze stanowyszcze? Stanowyszcze nasze je jasne i zrozumiłe.

Wyskazy i zajawu p. Korola pryniały my z wseju sympatjeju i dowirjem w jeho szczyrist, bo p. Korol ne perszyj raz howoryt', bo win ne łysz howoryt, za nym stojat jeho diła. Znane je, szczo win z toji trybuny sojmowoji promawlaw w interesi naroda naszoho, znajemo jeho oboronu w sprawi naszych szkił narodnych. Win jawlaje sia błyższyj nam, jak swojim towaryszam klubowym.

(*Brawa z ław posłów ukraińsko-ruskich*).

Ta kołyby partja, do kotroji należyt' p. Korol i klub do jakoho win prynależyt, buły takoji hadky, wyznawały ti zapowidy polityczni, szczo p. Korol, todi pewno ne bułoby toji bratobijczoji borby, jaka istnuje miż naszymy partjamy, my razom iszłybyśmo, najszłyby sia dorohy porozuminia i w sim Sojmi ne bułoby 2 klubiw ruskych, bo ne bułoby żadnoji riżnyci miż namy.

Ałe na żal w dijsnosty je inaksze! W swojij partji i organizacji je p. Korol izolowanyj i zwidsy poterpiw win nawit tiażki znewahy za swoji perekonania!

Ciła jeho partja stojit pid znamenem jedynstwa obszczeruskoho i nadużywajuczy słowa „russkyj“ operuje sym słowom „russkyj“ to w sej, to w toj bik, korystajuczy z seho, szczo w Rosji słowo „russkyj“ znaczyt se, szczo my zowemo Wełykoruskyj, abo rosyjskyj.

A stojit ona pid sym znamenem, bo ne p. Korol, ałe p. Dudykewycz je hołowoju toho klubu.

Suprotyw tych dijametralno-protywnych stanowysk w sprawach pryncypjalnych, faktyczno stanowysko p. Dudykewycza uważaty musymo wyrazom toji partji i toho klubu, kotroho win do nyni je hołowoju. A se własne je pryczynoju bratoubijczoji borby partyjnoji miż namy, toho wełykoho rozdiłu, jakyj diłyt nas wid członiw tamtoho klubu, nad kotrym my bolijemo z p. Korołem! My stojimo na osnowi naszoji samostijnosty narodnoji, ta okremisznosty nacjonalnoji i uważajemo za naszu światist nasz ruskyj maternyj jazyk.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*)

Jak dowho siahaje pamjat' istorji, tu na naszij zemli, tut' w kraju ne buło inszoho naroda, jak toj, kotryj nyni żyje, ne buło inszoho ruskoho jazyka, jak łysz toj jazyk, kotrym my howorymo i ciłyj nasz narid i nawit wsi człony tamtoho klubu z wyniatkom odnoho p. Dudykewycza. Toj jazyk, kotrym my howorymo, je jazykom szkił narodnych, szkił serednych i uniwersytetu, jazykom, kotrym rozwywajeś nasza literatura, jakym ide ciła nasza kultura, ta sym jazykom howoryt do nas kraj i derżawa, bo inszoho jazyka tut' w kraju ne ma, ne buło i ne bude.

Ne ma prymiru w istorji wsich czastyj świta aby narid tak czysłennyj, jak nasz, z tak harnoju i rozwynenoju mowoju, jak nasza, pokynuw swij ridnyj jazyk i pryniaw jazyk inszyj, kotroho ne znaje i kotroho musyt sia wczyty, aby nym howoryty. Taku operaciju ubywajuczu nasz narid chocze perewesty partja, kotru reprezentuje p. Dudykewycz!

Protyw takoho zamachu na nasze żytie narodne my musymo z wsiakoju forsoju, wsimy sposobamy i bez pardonu boronyty sia. My ne możemo dopustyty do uznania narodnosty, jakoji tut ciłkom ne bułło — do importowania narodnosty rosyjskoji i użyjemo wsich sył, szczoby ta kwestya rosyjka tu szczezła.

My majemo dosyt kwestyi polskoji i ruskoji i ne dopustymo do seho, szczoby tretu, kwestyju rosyjsku, tut importuwaty, szczoby zatrojuwała hnyłoju otrujeju ciłyj nasz narodnyj organizm.

Proty wsiakoho wynarodowłenia budemo boronyty sia na żytie i smert, taj protyw toho wynarodowłenia, jake propaguje lider tamtoji partyi p. Dudykewycz, pidijmemo borbu bez pardonu.

A teper Poważani Panowe stane Wam jasne i zrozumiłe, czym je nasze ukraiństwo, jak zaboroło protyw panrossyjstwa.

Aby ne dopustyty do politycznoho bałamuczenia narodu i opinji zahalnoji, aby ne dopustyty do bałamuczeuia takymy, „sławiańskymy ruskostiamy“ sebe i druhych, markujemo nasz charakter małoruskyj, nasz charakter czystoruskyj nazwoju terytoryalnoju toji zemli, de najbilsze żywe naszoho narodu, bo majże 10 razy bilsze jak tut, to je w Ukrajini i tomu nazywajemo nasz narid ukraińsko-ruskym. Ne widrikajemo sia i nikoły ne widreczemo toho, szczo my jeśmo Rusynamy, ta ne widreczemo sia naszoji Ukrajiny, jaku lubymo tak szczyro, jak Wy Warszawu i Poznań.

A tut sej kraj pid awstrijskoju konstytucyjeju uważajemo za nasz Pjemont w rozwoju naszim kulturalnim, nacyjonalnim i ekonomicznim i w tim łeżyt jasnist i czystota ideji naszych zmahań nacyonalnych.

Po otsim projasneniu toji atmosfery, jaka projawyłaś superecznymy zajawamy dwoch członiw toho samoho klubu, omynaju tuju kwestju, połyszaju jeji chid na własnym szlachu a perechodżu do zakinczenia riczy samoji.

P. Paygert skazaw tut w oboroni awtonomiji kraju newłastywi słowa protyw nas Rusyniw, zajawlajuczy, szczo odni Rusyny sut łysz protywnykamy awtonomii, koły wsi ynszi stronnyctwa w naszim kraju sut za awtonomjeju i dokazajut w tij awtonomii, jaka tut u nas je w awtonomii kraju najlipszu zaporuku jeho dobra.

Toj wyskaz je newirnyj abo ne tak newirnyj, jak bilsze nedokładnyj. My ne jeśmo protywnykamy awtonomii, ałe my jeśmo prychylnykamy awtonomii dijstnoji i sprawedływoji.

Podywim sia krytyczno na naszu awtonomju, czy je w czim lubowaty sia.

W hromadi neład i samowoła, ta carstwo komisariw, szczo berut pid nohy awtonomju w powitach wschidnoj czasty kraju z pereważajuczoju ruskoju ludnostyju tak nam prykrojena awtonomja, szczo my wse w menszosty i bez hołosu riszajuczoho, a do toho powitowa awtonomja w zahali ne maje egzekutywy. A w krajewij reprezentacji my zipchani do otseho kutyku małoho, ta nema nadiji, aby tut nam pryznano należne zastupnyctwo krajewe t. j. aby zastupnyky naroda ruskoho riszały pro dolu jeho, a ne za nas i bez nas!

Taka awtonomja jak nyni, se je neprawdywa awtonomja, ałe oligarchia.

My choczemo awtonomji naroda ruskoho.

Korotko zbyrajuczy ricz, skażu:

Reforma wyborcza kraju, reforma administracyi i samouprawa oboch narodiw zameszkujuczych sej kraj — na zasadi riwnoprawnosty — otse trylogja naszoji politycznoji buducznosty.

Otse je usłowyny naszoji umowy prawnopolitycznoji, bez jakych zawse budemo stohnaty w tiażkij borbi, bez probłesku i poszany.

My pewni, szczo w borbi nasz narid musyt najty swoje prawo, a wid was Panowe Polaky, szczo majete nyni w swojich rukach włast i werchowodstwo, załeżyt wybir: wijna abo myr.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. **Jaworski**. Wysoki Sejmie!

Jeszcze Sejm nie dobiegł do kresu i nie zdołał wyczerpać przygotowanego w komisyach materyału, a już podnoszą się głosy zarzucające mu nikłość jego rezultatów. Podnoszą zarzut, że zdobył się na jedno dzieło ustawodawcze, na ustawę łowiecką, i że tylko tym jednym dobytkiem zapisze się w swojej kronice.

Zarzut ten potęguje się u tych, którzy spodziewali się większej wydatności pracy sejmowej do chwili, kiedy do Sejmu weszły żywioły demokratyczne w większej liczbie

Mam przedewszystkiem nadzieję, że oprócz ustawy łowieckiej Sejm ten załatwi także ustawę, reformującą niektóre dla ludności bardzo ważne przepisy prawa wodnego.

Ale gdyby nawet tak było, gdyby Sejm ten ograniczył się tylko do przeprowadzenia reformy ustawy łowieckiej, to nie byłby rezultat tych prac drobnym.

Sądziłbym, że kadencya ta zapisałaby się trwale w historyi Sejmu, gdyby każda jego sesja jedną taką przyniosła ustawę. Kto zna trudności, jakie zachodzą w unormowaniu całości pewnej dziedziny życia społecznego lub gospodarczego, kto wie, jak wielki trzeba mieć materyał przygotowawczy, nim się do jakiej reformy przystąpi, kto wie, jakie trudności są w samem kodyfikowaniu, ten potrafi ocenić, że dzieło, które przyszło do skutku obecnie, jest poważnym dobytkiem.

Nie bez znaczenia jest także dyskusya bardzo obszerna i wyczerpująca, którą ta Izba prowadziła w niektórych sprawach np. przy prawozdaniu o Banku krajowym i w sprawach sanitarnych.

Zapewne — gdyby każda sesya ponawiała tak obszerną dyskusyę o tej samej kwestyi, byłoby to zbyteczne, ale mojem zdaniem jest rzeczą zupełnie naturalną, że nowy Sejm w swoim składzie i w stosunku wzajemnym stronnictw do siebie różny od poprzedniego, wymienia swoje myśli i określa swoje opinie o głównych działach gospodarstwa krajowego.

Nie dziwię się także, że komisya szkolna nie weszła na porządek dzienny tej Izby z żadnem ważniejszem sprawozdaniem, ale prowadziła na swoich posiedzeniach bardzo długie i wyczerpujące dyskusye.

Dowód to pojmowania doniosłości tych spraw, jeżeli przed tak gruntownem ocenieniem i porozumieniem się co do całego ustroju, nie występuje się od razu w pełnej Izbie z projektami jakichś nowych ustaw.

Na dorobek obecnego Sejmu składa sie nadto szereg spraw administracyjnych i dwa budżety.

Nie bez plonu przeto rozejdziemy się po tej sesyi.

Jakiekolwiek jednak stawiałby ktoś wymagania co do ilości spraw, to pozostanie mojem zdaniem bardzo dodatnim objawem tej sesji sposób i nastrój, przy którym uchwalaliśmy ustawę łowiecką.

Kto wie, jak reforma ustawy łowieckiej wyglądała na wiecach, a potem, kto porówna te stosunki, w jakich ona tutaj była uchwalona, ten nie będzie mógł oprzeć się wrażeniu, że w traktowaniu tej sprawy zaszła gruntowna zmiana.

Na wiecach słyszeliśmy, że prawo polowania to przywilej, który należy w imieniu równości odebrać, tutaj zaś tasama strona, która to głosiła, zeszła na grunt rzeczowy i zrozumiała, że problem, który należy tutaj rozwiązać, brzmi: jak pogodzić tę część kultury krajowej, którą jest łowiectwo, jak pogodzić interes łowiectwa z interesem poszkodowanych przez zwierzynę.

Druga zaś strona okazała gotowość wszelkiego wynagrodzenia, wynagrodzenia tak wysokiego, jak w niejednem ustawodawstwie nie ma go zupełnie.

Rozwiązanie to, w taki sposób dokonane, należy powitać z tem większą radością, że ta kwestya należy do tych, które groziły ciągłem jątrzeniem socyalnem; należy powitać z tem większą radością, że Wysoka Izba złożyła przez to dowód zdolności do pracy pozytywnej i zdolności do rzeczowego traktowania spraw.

(*Brawa*).

W przeprowadzeniu reformy łowieckiej wzięły czynny, pozytywny, produktywny udział wszystkie stronnictwa tej Wysokiej Izby, i w tem widzieć należy wybitny znaczny dowód dojrzałości politycznej.

W tem też ktwi znaczenie tej sesyi. Jeżeli ta sama atmosfera, jeżeli ten sam duch i to samo poczucie odpowiedzialności wszystkich stronnictw wobec kraju potrwa, to Sejm ten zapisze się trwale w historyi tego kraju.

Możemy słusznie powołać się na reformę łowiecką, jako na zachętę do przeprowadzenia, do podjęcia się dwóch innych donioślejszych reform, reformy gminnej i reformy agrarnej.

Na równi z ogólnymi stosunkami politycznymi, przyczyną dla której reforma gminna nie przyszła dotychczas do skutku, była nieufność rodząca się z waśni społecznej i narodowej.

W obecnej sesji w komisyach padały słowa, które zdziwieniem przejmują niejednego, kto pamięta barwę i ton hasła reformy gminnej rzucanego w prasie i na wiecach.

Hasło roformy gminnej przestaje być okrzykiem mającym na celu osłabienie jednej warstwy społecznej, a staje się coraz to więcej, coraz to wyraźniej i głośniej tem, czem je chcieliśmy mieć zawsze: hasłem położenia kresu paraliżującej wszystko anarchii w gminie, hasłem wzmocnienia czynnika władzy, hasłem wreszcie takich urządzeń, któreby zapewniały rzeczywiste wykonywanie ustaw. Z drugiej zaś strony stwierdzoną jest gotowość ponoszenia większych ofiar materyalnych. Niepłonną przeto może jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości na tem tle przyjdzie do porozumienia i do rezultatu.

Równie konieczną jest reforma agrarna w wielkim stylu.

Zacieranie się nieufności rodzącej się jak powiedziałem z waśni społecznej i narodowej, jest nieodzownym warunkiem przyjścia do skutku tej reformy i zarazem jest kryteryum czasu, w którym uznać będzie należało za dojrzałą tę sprawę.

Jedynie zniknięcie podejrzliwości, że przez taką a taką reformę dąży się tylko i właściwie do wzmożenia wpływu politycznego, jedynie zniknięcie powiadam takiej podejrzliwości może postawić na gruncie rzeczowym tak kwestyę organizacyi rolniczej jak i kwestyę parcelacyi.

Kto pojmuje pierwszą z tych spraw tj. organizacyę rolniczą w ten sposób, że pragnąłby przez nią zmajoryzować jedną warstwę przez inną, ten pojmuje tę sprawę politycznie a nie rzeczowo i ten utrudnia, uniemożliwia przyjście do skutku takiej reformy.

Tak samo rzecz się ma i z parcelacyą. Jąć się będzie można unormowania tej sprawy nietylko wówczas, kiedy reforma dążyć będzie do usunięcia wyzysku i spekulacyi, ale też i wtedy, je-

żeli celem jej będzie utrzymanie większej własności.

Mówiłem, że nieodzownym warunkiem dojścia do skutku tych reform jest uśmierzenie walki i waśni społecznej, jest ułożenie się stosunków między dwoma narodami zamieszkującymi ten kraj.

Do tej ostatniej kwestyi dyskusya budżetowa tocząca się już drugi dzień, przyniosła ważny materyał. Czy zapowiada on pewną zmianę i pewien zwrot? Pragnęlibyśmy stanowczej odpowiedzi, dlatego też pytanie należy postawić jasno i ściśle.

Zbieraliśmy się na ten Sejm w tem mniemaniu, że postronie nie polskiej zasiadają dwa kluby, reprezentujące nie dwa odmienne polityczne programy, ale dwa odmienne pojęcia i kierunki narodowe.

Jeden klub przyznający się do jedności z narodem rosyjskim i ogłaszający swoje publikacye w języku rosyjskim, drugi klub odgraniczający się ściśle od narodu rosyjskiego, podnoszący wysoko sztandar swojej narodowej indywidualności, tworzący swą własną literaturę i kształcący swój własny język.

Imieniem pierwszego z tych klubów przemawiało tutaj dwu posłów.

Przemówienia szanownego p. Dudykiewicza nie rozumiałem, nietylko dla nieznajomości języka, w którym przemawiał ale i dlatego, że wśród dystynkcyi, zastrzeżeń i wywodów etnograficznych zniknęła jasność odpowiedzi, jaką winien był dać.

Zresztą przywiedzionych tu przez niego wywodów etnograficznych nie mogę przecież brać i uważać za wywody gramatyczne, ale muszę je brac i ocenić ze stanowiska politycznego, a w tym względzie nie mogę ich oderwać od tych wszystkich publicznych deklaracyi, które sprawiły, że jak powiedziałem na ten Sejm zebraliśmy się w tem mniemaniu, iż jeden z tych klubów reprezentuje odrębny kierunek, odrębne pojęcia narodowe. Inaczej, zupełnie inaczej przedstawił tę rzecz p. Korol.

Zrozumiałem go, że poczuwa się do jedności z narodem ruskim, ukraińskim i za swój język ojczysty uważa ten język, który za ojczysty swój język uważają posłowie ruscy, ukraińscy.

Jeżeli jednak tak jest, to zapytać się należy szanownego posła Korola, jak się to dzieje, że mimo tego należy do klubu, który wydaje publicystykę swoją w języku rosyjskim i który poczuwa się do jedności z narodem rosyjskim. A pragniemy mieć tę odpowiedź jasną i opartą nie na wywodach etnograficznych, które przytaczał tu p. Dudykiewicz, ale na tej zasadzie że naród to jedność i całość kultury, historyi, tradycyi, dążeń i aspiracyi.

Dopuki szanowny p. Korol na to nie da odpowiedzi, przypuszczać, sądzić będziemy musieli, że głos jego jest głosem indywidualnym i za taki tylko, za indywidualny głos uważać będziemy musieli jego przemówienie, dopóki nie okaże się, że za nim stoi bądź cały jego klub, bądź przynajmniej jedna jego część, i dopóty też pozostaniemy przy swojem mniemaniu, że w tej Wysokiej Izbie po stronie nie polskiej, zasiadają dwa kluby różniące się jednak od siebie nie tem, czem n. p. u naszego narodu stronnictwo konserwatywne od postępowego, czy ludowego, lub demokratycznego, ale różniące się narodowościowo.

Przybyliśmy na ten Sejm z innem jeszcze mniemaniem. Wiedzieliśmy, że w klubie ukraińskim zgrupowały się żywioły umiarkowane i radykalne. Z mowy szanownego prezesa klubu ukraińskiego podnieść należy i kraj z pewnością przyjmie to z uznaniem, że klub ten tutaj w Sejmie w obecnej sesyi brał pozytywny udział w pracy sejmowej.

A jeżeli szanowny prezes klubu ukraińskiego zrócił się do większości polskiej i powiedział, że od jej zachowania się zależy postępowanie jego narodu, to na to mogę odpowiedzieć!

Należy ściśle odróżnić prawo do rozwoju od środków do rozwoju. Prawa do rozwoju nikt Rusinom nie przeczy, ale co do środków rozwoju, to każdej chwili otwartą jest dyskusya, o ile odpowiadają realnym i dojrzałym potrzebom.

Jak ta dyskusya dotychczas wypadła a jakie wydała rezultaty, łatwo ocenić, jeśli się porówna środki rozwoju, którymi rozporządzają dziesiątki milionów Rusinów pod panowaniem rosyjskiem z temi, którymi rozporządzają Rusini w naszym kraju.

Dyskusya jest zawsze możliwą, ilekroć obie strony staną na gruncie polityki krajowej, t. j. polityki, o której decyduje całość interesów krajowych.

Zła pamięć jest grzechem w polityce, ale my mamy zawsze przed oczyma, że politykę robi się dla przyszłości; ta nakazuje, by brać pod uwagę intereta, te zaś wymagają, aby zło istniejące zostało uśmierzone lub przynajmniej ukojone a złem wielkiem były dotychczasowe stosunki polskie-ruskie.

(*Liczne brawa i przeciągłe oklaski*)

Marszałek. Z kolei zapisany p. Makuch ma głos.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Peredowsim zajawlaju, szczo budu promawlaw w imeny ukorajińsko ruskoj radykalnoj partji.

Poślidni wybory sojmowi widbuły sia pid okłykom reformy sojmowoj ordynacji wyborczoji. I my, predstawyteli ukraińsko-roskoji radykalnoji partji uwijszły do seho Sojmu, szczoby peredowsim boryty sia za joho powne zdemokratyzowanie czerez peremiu doteperisznoho joho klasowoho składu ne narodnu reprezentacju i taku zminu krajewoho statututa, szczoby i ruskyj narid buw panom na swojij terytorji nacjonalnoj.

W prawdi my, predstawyteli radykalnoji partji i klub, do kotroho należymo postawyły w tij Pałati riżni wnesky, kotri zmirjajut do toho, szczoby naprawyty łychi i nas krywdiaczi zakony bodaj w dejakych napriamach naszoho tu spilnoho, ekonomicznoho i nacjonalnoho żytia, no wnesky ti postawyły my łysze na to, aby zaznaczyty w hołownych zarysach, czoho treba naszomu narodowy i aby pokazaty, w jakim naprjami treba zmirjaty, aby naszomu narodowy dopomoczy wydobuty sia z doteperisznoho joho krajnonenormralnoho położenia.

Odnak uważajemo szczo perszym i odynokim zawdaniem teperisznoho Sojmu je uchwałyty reformu wyborczu.

My i klub, do kotroho należymo, reprezentujemo w tim Sojmi partji, szczo odynoki boriut sia za sprawdi sprawedływu reformu wyborczu dla robuczych mas narodnych.

Wychodymo z założenia, szczo w zakonodatnych tiłach możemo wyboroty naszomu narodowy prawa, jaki zabezpeczuwałyby jomu ekonomicznyj, kulturnyj i nacjonalno-politycznyj rozwij i, tomu dołożymo wsich starań szczoby sej Sojm zrobyty takym reprezentacyjnym tiłom, w kotrimby narody zameszkujuczi kraj, mały zabezpeczeni riwni prawa i kożdyj z nich sam riszaw pro swij dalszyj rozwij.

Z druhoj storony znajemo, szczo Wy majete w teperisznim Sojmi wełyku syłu i możete uchwałyty na koryst' odnoj nacyi, czy nawit na korist' odnoj klasy.

Doteperiszne prawo wyborcze, operte na kurjach i poserednosty w silskoj kurji i wyborczi nadużytia doweły do toho, szczo w tij Pałati miljony robitnykiw silskych i mijskych ne majut nijakoho hołosu, a i ciła ruska nacja maje take neczysłenne sojmowe zastupstwo, szczo joho hołos w tim Sojmi ne maje majże nijakoho znaczinia.

Sia swidomist musyt nas pobudyty do tym zawziatijszoj borby tak tu, w Sojmi, jak i poza Sojmom, aby nedopustyty do toho roda wyborczoj reformy.

Budemo nepochytno obstojuwaty za zasadamy wyborczoho prawa, wyskazanymy w projekti dr. Oleśnickoho, chocz ne możemo zhodyty sia na zaderżanie wirylistiw i pozbawłenie prawa wyborczoho żenszczyn.

Znajemo, szczo wy budete staraty sia uchwałyty take prawo wyborcze, kotre i na dalsze krywdyłoby tii miliony robuczuch mas, miż nymy i nasz narid w joho wyborczim prawi.

Proty tych nesprawedływych postanow budemo wsimy syłamy boronyty sia i staraty sia nedopustyty do ich uchwały, a w krajnoj miri ich złahodyty.

Swoju syłu wykorystujete wże teper na se, szczoby sprawu wyborczoj reformy widsunuty jak najdalsze i zipchnuty jeji z poriadku dnewnoho. My chotiły spokijno sprawu wyborczoj reformy perewesty, odnak perekonujemo sia, szczo wy ne choczete z toju sprawoju napered postupyty.

Ne łyszaje sia nam otże niczo ynszoho, jak ostrijsze wziaty sia do toj sprawy i to tak tut u Sojmi jak i poza Sojmom i wykłykaty w kraju takyj ruch za wyborczoju reformoju, kotryjby wam ne daw spokoju doty, doky ne wożmete sia serjozno do uchwały nowoj reformy wyborczoj.

Masowymy ruchamy w kraju zmożemo my skorsze czy piznijsze zdobuty sprawedływe prawo wyborcze.

Jak ne operałyś wy parlamentarnoj

reformi wyborczoj, a wse taky musiły wy w znacznoj miri ustupyty pered masowym narodnym ruchom i zhodyty sia na zahalne prawo wyborcze do parlamentu, to same musyt staty sia i teper. I teper budete mnsiły ustupyty pered świdomym politycznym i nacjonalnym ruchom za reformoju wyborczoju, bo sami znajete, szczo nasz narid, świdomyj swoho położenia, umije boroty sia o swoji polityczni i nacjonalni prawa i choczby wże z toj pryczyny ne budete mohły łehkoważyty świdomoho narodnoho ruchu.

Koły szyroki werstwy narodu zdobuły wże raz zahalne prawo wyborcze do parlamentu, to sia świdomist' ne pozwołyt naszomu narodowy zrezyhnowaty z należnoj jomu reprezentacji w Sojmi. Za wsi dalszi naślidky widsunenia sprawy reformy wyborczoj musyte wziaty na sebe widwiczalnist'.

Nawit po uchwałeniu zakona wyborczoho budemo tak dowho boroty sia, doky zakon wyborczyj ne opre sia na tych zasadach, na jakych my jeho stawymo.

Ne spicznemo doty, doky ne wyboremo sprawedływoho zakona wyborczoho, kotryj zabezpeczywby robuczym masom i naszomu narodowy riwni prawa.

Aż todi budemo mały możnist' praciuwaty tut w Sojmi realno w tim napriami, szczoby zminyty nesprawedływi i kriwdiaczi szyroki masy robuczych ludyj zakony.

Wy sami dobre znajete, szczo taka borba wede sia w kraju. Czujete sami najlipsze, szczo wasze bezmerne panowanie może wskori skińczyty sia. I tomu z takym pospichom wykorystowujete swoju syłu i spiszyte sia uchwałyty zakony, kotri ukripyłyby wasze panowanie w kraju szcze na dowszi lita.

A panowanie wasze, wasza awtonomia krajewa, zaweła szyroki werstwy selaństwa na propast' krajnoj nużdy i hołodu.

U nas hołodowi zarazy i choroby ne wychodiat z kraju.

Ilustracjeju do sej nużdy, wykłykanoj i pidderżuwanoj waszoju hospodarkoju, je dobre zwisna wam wsim kolosalna smertelnist' diłyj selańskych i wełyczeznyj procent nesposibnych do wijskowoj służby.

I ta smertelnist' naszych dityj i procent neasentyrowanych z pryczyny osłabłenia (Allgemeine Körperschwäche) tak wełyczezni, szczo pid tym zhlądom żaden kraj w Ewropi ne może riwnaty sia z naszym krajem.

U nas sotkamy tysiacz wywandrowuje ludyj rik riczno z kraju w Ameryku, Bessarabiu, Mołdawiu, Uhorszczynu, Bośniu i Rosju. A tim wsim nichto ne żuryt sia.

Deż szukaty pryczyn toho krajno strasznoho położenia selaństwa?

Hołownym i majże odynokym żerełom uderżania naszoho naroda je zemla i zarobok koło zemli. Kraj nasz majże czysto rilnyczyj. Bilsze jak $^3/_4$ ludnosty żyje z zemli i z zarobkiw koło rili, czy to jak dribni właśtyteli, czy jak zaribnyky.

A odnak łysz połowyna zemli w rukach mużykiw, a druha połowyna prypadaje na bilszu posiłist', mista, fabryky i czuźi elementy.

Wże pry zneseniu pańszczyny i ustroju piddańczoho pokładeno pidwałyny nynisznoho krajno rozpuczływoho ekonomicznoho położenia selan. Z 7,849.386 ha swojej zemli w kraju prypało na bilszu posiłist' 3,092.156 ha, koły tymczasom na menszu posiłist, mista, fabryky i ynszi elementa prypało 4,757.998 ha.

Osobływo u schidnoj Hałyczyni widnoszenie selańskoj posiłosty do pańskoj wypało duże na nekoryst selan. I tak w 1889 r. netabularna posiłist selan, mist i fabryk wynosyła u schidnij Hałyczyni 3,205.525 ha zemli, a bilsza posiłist wynosyła aż 2,329.469 ha, koły tymczasom w zachidnij Hałyczyni mensza posiłist' wynosyła w tim roci 1,553.473 ha zemli, a bilsza posiłist' łysze 762.687 hekt.

Selany distały otże widrazu za mało zemli, a osobływo u schidnoj Hałyczyni.

A wże zowsim pidtiała dobrobyt selaństwa w koreny rehulacja serwitutiw (lisy i pasowyska). Ona z hory riszyła dolu selaństwa i zweła joho na żebrakiw. Płekanie chudoby, seho ważnoho czynnyka ekonomicznoho w selańskim hospodarstwi, upało wid razu w ciłym kraju, bo ne buło na czim jeji pasty i czym wykormyty.

Ti ekonomiczni widnosyny selaństwa, wytworeni zneseniem pańszczyny

i piddańczoho ustroju i rehulacjeju ser witutiw, zowsim ne polipszyłyś do teper a nawpaky chyba pohirszyły sia.

Zemli mużyckoi dla mużykiw najpersze za mało, a podruhe ona tak obtiażena publycznymy tiaharamy, szczo małoszczo dochodu z zemli na życie mużyka łyszaje sia, a wreszti ciłe nasze ekonomiczne zakonodawstwo widnosyt sia worożo do mużyskych hospodarstw, poprostu nyszczyt ich na korysť bilszoj posiłosty.

Piśla statystyky wypadaje na odnu mużycku rodynu $3^1/_4$ morga zemli, szczo predstawlajet ledwy 200 korun ricznoho dochodu brutto. Wże sama ta suma dochodu zowsim ne wystarczaje na prożytok odnoj rodyny czerez rik.

Ałeż z toho musyt mużyk szcze pokryty tjmu tjmennu riżnych tiahariw publycznych i amortyzuwaty swij kapitał włożenyj w rilu.

A sami stali publyczni tiahary t. j. podatky derżawni z autonomicznymy dodatkamy pożyrajut bilszu połowynu dochodu z rili.

Stałyj podatok wynosyt 23% katastralnoho dochodu, a dodatky krajewi, powitowi, hromadski, szkilni i dorohowi wynosiat perejczno 200% podatku derżawnoho, szczo znaczyt do kupy 70% katastralnoho dochodu.

Do toho prychodyt szcze podatok domowyj z dodatkamy, kotri takoż mużyk musyt pokryty z hruntu.

Se buły by stali tiahary, po kotrych widtruczeniu łyszaje sia mużykowy ledwy 30% jeho dochodu z rili.

Ałe z tych 30% musyt win szcze pokryty bohato inszych nestałych tiahariw, jak konkurencji na parochialni budynky, cerkwy, szkoły, opłaty za funkcji cerkowni, procesy, opłaty spadkowi i ciłu kupu dribnych draczok — tak, szczo jakby wse te zrachowaw, to z tych 30% dochodu bezpeczno abo niczoho ne łyszyło sia, abo szcze i ne stane.

I nawit duże dywno, zwidky mużyky na se berut, szczo wony szcze dosy ne wymerły.

Ne wymerły szcze zowsim, to prawda, ałe systematyczno hynut.

Dribna własnist topyt sia w ich rukach pid tiaharem dowhiw, kotri ony musiat zatiahaty, bo łysze z tych pożyczok musiat żyty, pozajak uweś dochid z rili pożyrajut publyczni tiahary.

Pry takim stani riczy ne może mużyk w żaden sposib poprawyty hospodarky.

Czerez to mużycka zemla czym raz bilsze wynyszczuje sia i dochid z zemli stajeś czym raz meńszym.

A tymczasom publyczni tiahary czymraz bilsze tysnut, bo katastralnyj dochid pryniato stałyj, a szcze w dodatku kataster na korist bilszoj własnosty ułożenyj.

Do tych tiahariw prychodyt jeszcze hnet naszoho ekonomicznoho zakonodawstwa na mużycku własnist. Wsi naszi — na żal — krajewi zakony widnosiaczy sia do kultury krajewoj, je mowby umysne wyrachowani na to, aby mużyka do reszty znyszczyty.

Wsiudy na zachodi Europy jak i w zachidnych prowincjach Awstrji riwnoczasno z zneseniem pańszczyny i piddańczoho ustroju perewedeno dokładno takoż hospodarske i polityczne uwilnenie selańskoho stanu. W naślidok toho majże znykło protyweństwo miż małym i wełykim posidaczem.

Zowsim inakse stoit sprawa w Hałyczyni, a osobływo w schidnij. U nas zi zneseniem piddańczoho ustroju ne skińczyła sia hospodarska i polityczna zawysymist naszoho selaństwa.

Stara feudalna systema pereżyła w naszim kraju zaweruchy wyzwolnych wojen i radykalni zminy ustroju i zakonodawstwa.

Zminyła sia łysze forma, ałe zaderżała tojsam zmist, do kotroho prymineno duże zruczno nowu konstytucyjnu formu.

Hałycka ordynacja wyborcza dała włastytelam bilszoj posiłosty spromohu znajty sobi widszkodowanie za straty poneseni czerez znesenie pańszczyznianych robit, a zarazom z uśpichom powesty dalsze diło ekonomicznoho obmeżenia i ponewołenia selańskoho stanu.

Zakony hałyckoho Sojmu i widnosiaczi sia do selańskoho pobutw akty hałyckoj administracji doweły do toho, szczo położenie naszych selan po zneseniu pańszyny i piddańczoho ustroju łysze pohirszyło sia.

Jako piddanyj maw nasz selanyn prawo użytkowania pańskych lisiw i pasowysk; pry regulacji serwitutiw utratyw

ti prawa, kotri je najważnijszoju i najkonecznijszoju osnoweju każdoho hospodarstwa silskoho.

Istorja hałyckoho ustawodawstwa je zarazom istoryjeju wsestoronnoho planowoho i systematycznoho wywłaszczenia dokonuwanoho na mużyku.

Regulacja serwitutiw zabrała chłopowy lisy i pasowyska, zakon łoweckyj zabraw jemu dyczynu, zakon rybołowyj widobraw jemu prawo na rybu, jak takoż prawo używaty wody do hospodarskych ciłyj.

Najriżnorodnijszi zakony o wywłasneniu prynewalajut mużyka wstupaty sia z swojej posiłosty i dribnoho promysłu.

Wywłasnuje sia dla najriżnorodnijszych ciłyj, dla riżnych budow, dla budowy dorih i żeliznyć, dla budowy prywatnych i publycznych kolij, na składy derewa i dorohy dla wywozu derewa, pry regulacji rik konfiskuje sia jemu czasty hruntu, nyszczyt sia i psuje jeho sinożaty i widbyraje sia jemu spromohu wykonaty prawo używania wody.

Wse, szczo druhym klasam nese dobrobyt, mużykowy nese ruinu.

Ottak nenacze żeliznym obruczem czymraz bilsze stisniaje sia ekonomiczne żytie naszoho mużyka, pozbawlaje sia jeho widwicznych praw, kotri buły konecznym uśliwjem mużyckoho hospodarstwa.

W dodatku w hałyckich krajewych zakonach je postanowy, jakich nema i ne może buty w zakonach inszych kraiw.

W zakoni o rybołostwi je postanowa, szczo rybołowlu maje sia wyarenduwaty tomu oferentowy, kotryj z uwahy na jeho osobystu kwalifikaciju i ofertu jawlaje sia relatywno najlipszym arendarem.

Otże pry wyarendowaniu prawa rybołowli riszaty maje osobysta kwalifikacja i aż potomu, jako ricz druhorjadna, wnesena oferta.

Podibno maje sia ricz z zakonom łoweckim. W praktyci prawo łoweckie nikoły ne widdaje sia w arendu myżykam, tilko wse didyczam, abo komuś z inteligencji.

Sej sposib arendowania łoweckoho prawa maje szcze i inszyj dla naszoho selaństwa duże nekorystnyj naślidok, szczo selane nikoły ne możut distaty wynahorody, za szkody jaki im robyt dyka zwiryna bo toj zakon maje takoż duże cikawu postanowu, szczo toj, szczo żadaje widszkodonia, musyt dokazaty, szczo szkodu zrobyła jemu zwiryna z lisiw uprawnenoho do polowania.

A szczo dosy zwiryna ne nosyt nijakych znakiw, toż i dokaz nemożływyj.

Do takych zakoniw rujnujuczych selańsku własnist należyt i zakon hipotecznyj, wydanyj dla uregulowania widnosyn małoj posiłosty; win w praktyci wyjszoj na jej pohubu i może żaden zakon ne nałożyw na selańsku własnist tilko tiahariw i opłat, jak własne zakon hipotecznyj.

Rozumiju tu obowiazok legalizacji kontraktu, taksy intabulacyjni, a w kińcy obowiazok uregulowania stanu tabularnoho widpowidno do stanu fizycznoho posidania, kotryj to obowiazok poprostu rujnuje mużykiw. Sotky miljoniw wyłożyły u nas chłopy na procesy gruntowi, spryczyneni oszybocznym ułożeniem knyh gruntowych dla selańskoj posiłosty.

Takyj strasznyj hnet na meńszu własnist, wytworjuje rik riczczo czymraz bilsze proletarjatu rilnoho. Proletarjat toj tworyt sia czerez parcelacju dribnych gruntiw, bo chocz zahałom prypadaje $3^1/_4$ morga na mużycku rodynu, to faktyczna mużycka zemla tak rozdiłena, szczo majże połowyna mużykiw ne maje ni odnoho morga pola.

Weś toj bezzemelnyj i małozemelnyj proletarjat rilnyj ohranyczenyj na zaribky. — Deż tych zarobkiw tim miljonam naroda szukaty?

Promysłu ne ma u nas majże nijakoho, a de win je, to załedwo zatrudniaje czastynu mijskych meszkańciw, a weś silskyj proletarjat ohranyczenyj na zarobok na pańskych łanach i lisach.

Jakijżeż to zarobok?

Czy można z neho chot' po sobaczomu wyżyty? Czy nynysznij dennyj zarobok wystarczyt chot' na połowynu należytoho prokormłenja? Czy może tych 100 abo 200 koron riczno, szczo pan daje najmytowy — kotryj maje z toho i wiktuwaty sia i odiahaty sia i uderżuwaty rodynu, można uważaty takim zarobkom, szczoby pry tim chot' dychaty?

Pomynaju wże, szczo obchodżenie sia u nas z najmytamy, ta i z robitnykamy czysto warwarskie i treba chyba

naszoho wikamy pryhnobłenoho, z wsich ludzkych czuwstw obdertoho mużyka, szczoby z zymnoju krowiju takie terpity: treba krajnoj nużdy i zahrozy hołodowoji smerty, szczoby czołowik dobrowilno tomu piddaw sia. Szcze nyni fornala abo najmyta może pan, czy jeho zastupnyk byty po twary, a nawit' bukamy po spyni — ne zhadujuczy wże pro pohani słowni łajky.

Takoż i tych tiażkyw zaribkyw u nas za mało dla wseji masy proletaryatu. A za mało ne tak może zadla wełykoho czysła proletaryatu, jak zadla bezhranyczno-ho wyzyskuwania sył najemnykiw.

U nas ne ma żadnoho uregulowania widnosyn rilnoho robitnyka do rilnoho kapitalista. Rilnyj pan kapitalist ne maje nad soboju żadnoho promysłowoho zakona, kotryjby chot' trocha pokław hranyci wyzyskowy. Rilni robitnyky ne majut, najmenszoji prawnoji ochorony i pomoczy, nawit takoji, jak promysłowi robitnyky. Deń praci najmyta dwirskoho zaczynaje sia u nas litom o 4 hodyni rano, a kińczyt' sia nawit' o 10 w noczy, znaczyt' sia, trewaje z małymy pererwamy 18 hodyn, a i w łysznych hodynach noczy musyt'. ity pasty koni. De pry uregulowanych widnosynach robitnyczych trebaby szczo najmeńsze $1^1/_2$ robitnyka, tam pan kapitalist obrablaje sia odnym.

Ne dywo, szczo naszi rilni pany kapitalisty tak protywlat sia wprowadżeniu robitnyczych ochoronnych zakoniw i do rilnoji hospodarky.

Zakonne uregulowanie robitnyczych widnosyn, sotworenie kripkoji organizacyi pomiż robitnykamy rilnymy — mohłoby szcze bohato zaradaty łychwi i konecznist' emigracyi szcze na dowhyj czas usunuty.

Skażete: Tut wynna neporadniśt' samoho rilnoho proletaryata. Wże buwszyj namistnyk graf Kazimir Badeni skazaw:

„Wrodzona niedołężność naszego ludu nie daje mu rozpuścić szerszych zagonów dla zdobycia sobie szerszego zarobku".

Ałeż wynni i własty, szczo ne pozwolat' zapustyty takych „szerszych zagonów". Własty ne pozwalajut' mużykowy robitnykowy organizuwaty sia w świdomu klasu i strejkamy, ta zmowamy zdobuwaty sobi widpowidnyj zarobok.

W wełykim strajku agrarnim 1902 roku własty misto wziaty rilnych robitnykiw w oboronu, a bodaj poserednyczyty miż robitnykamy a panamy kapitalistamy, stanuły po storoni paniw kapitalistiw i wijskowoju syłoju złomyły strajk, ta tysiaczi robitnykiw kynuły w kryminały.

Szczoby takyj strajk ne mih powtoryty sia u nas, to sej Sejm wydumuje riżni zakony, szczo majut na ciły bilszi posiłosty zaosmotryty w robitnyka (zakon pro biura poserednyctwa praci i projekt zakona pro sezonowych robitnykiw).

Oba ti zakony majut' na ciły ne ochoronu rilnoho proletaryatu pered wyzyskom, a łysz wykluczno ochoronu wełykoji własnosty pered możływym strejkom. Projekt pro sezonowanych robitnykiw zawodyt' nowoczasnu peńszczynu i i masy proletaryatu pozbawłaje nawit' praw ludzkych w interesi odnoji kasty.

Koły nawit' bilszist' sojmowa robyła dejaki zachody koło poprawy doli selaństwa, to robyła ona w interesi bohatszoji werstwy mużyckoji (chłopski majoraty, nepodilnist' chłopskych gruntiw, rentowi oseli) a zowsim ne zajmaje sia dołeju rilnoho proletaryata, szczo stanowyt' $^3/_4$ naszoho selaństwa.

Wsi parlamenty konstytucyjnych derżaw zajmajut' sia wid dawnych wże lit dołeju proletaryatu i starajut' sia dopomoczy jemu hołowno ochoronnym zakonodawstwom szczo do usłowyn praci, łysze hałyckyj Sojm ne chocze toju sprawoju zaniaty sia.

W poślidnych czasach zemelnym pytaniem zanymajut' sia ne łysze oświczenijszi werstwy suspilni, ałe i prawytelstwa kilkoch derżaw europejskych prystupyły do rozwiazania zamelnoho zapytania w interesi rilnoho proletaryatu.

Łysz hałyckyj Sojm łehkoważyt' pekuczu tuju kwestyju suspilnu, ne zważajuczy sia nawit' zahlanuty suspilnomu łychowy w oczy i chyba czekaje, aż łycho to same popchne masy proletarjatu, wziaty sia samym do rozwiazky toji ne dajuczoji sia pomynuty kwestyji suspilnoji.

Może najtiaższi czasy pereżywaje nasze selaństwo w tim roci. Neurożaj, jakyj nawistyw nasz kraj w 3 poślidnych rokach i sehoroczni wełyki neszczaśtia elementarni — pozbawyły selaństwo kusnyka chliba.

Wże nyni hrozyt' ciłomu krajewy hołod, za kotrym newidstupno zapanujut' riżni hołodowi i zarazływi choroby, szczo

możut' zdesiatkuwaty ludniśt' naszoho kraju. Wże nyni ide po ciłim kraju sum, czym wyżyty do nowoho chliba i czym prokormyty czerez zymu chudobu.

Se położenie selaństwa powynno zastanowyty bilsziśt' sojmowu podumaty nad sredstwamy, aby widwernuty krajewu katastrofu hołodowu, jaka hrozyt' ciłomu selaństwu. Se je sprawa, kotroji Sojm ne powynen łehkoważyty. Energiczno powynen Sojm zakowtaty do derżawnoji kasy o wydatnu pomicz dla hołodujuczych, a i z swojeji storony z krajewych fondiw powynen pryjty Sojm w pomicz selaństwu.

Treba wizwaty prawytelstwo, szczoby ono chocz na czas hołodu otworyło hranyci dla wwozu zbiża do kraju, a zamknuty ciłkowyto hranyci dla wywozu zbiża i paszi z kraju.

Energiczna i skora pomicz musyt' pryjty selaństwu, bo inakse może nastupyty w kraju katastrofa, jakoji naślidkiw nichto ne może nyni predwydity!

Takie to ekonomiczne położenie naszoho mużyka w kraju.

Polityczno pryhnobłenyj, suspilno upośliďenyj, w temnoti uderżuwanyj, ekonomiczno wyzyskuwanyj, bez prawnoji ochorony, bez najmenszoji nadiji na polipszenie, a protywno stojaczyj nad propastyju hołodu i nużdy.

Zowsim pryhodno, szczo w takim stani chapaje sia win kożdoji stebełynky ratunku i wyszukuje sam sobi poradu, jak może. Sam sobi wyszukaw dorohu w dałeku Ameryku, sam znachodyt' sobi dorohu do Prus.

Syła nużdy zwernuła masy naroda na pewnu zahybel do Brazylii, zwidky dochodyła może łysze fantastyczna i zowsim fałszywa czutka pro lipszi harazdy.

Szczo napriam teczi emigracyjnoji wypadaw tak fatalno dla politycznoho stanowyska noszoji derżawy (emigracya do Rosyi 1892 roci), to wynna tomu ciła administracya derżawna i autonomiczna naszoho kraju, kotra zaweła mużyka do predstawłenoho powyższe newidradnoho stanu.

Treba wziaty sia do gruntownoji pereminy widnosyn ekonomicznych i politycznych na koryst' robuczoho ludu, szczoby sotworyty tut w kraju możływi usłowyny do żytia.

Nad takoju osnownoju pereminoju naszych politycznych i ekonomicznych widnosyn w koryst mas naroda praciuje ukraińska radykalna partya błyźko 20 lit.

Partya tota postawyła sobi za cil dowesty masy ruskych mużykiw do świdomosty politycznoji, do wyborenia zahalnoho hołosowania do wsich zakonodatnych i reprezentacyjnych tił i do zdobutia tym sposobom politycznoji syły potribnoji do toho, szczoby naszi suspilno-ekonomiczni widnosyny pereminęno w koryst praciujuczoji masy, szczoby naszi upośliďeni temni mużyky, stały swobidnymy, obrazowanymy horożanamy i szczoby ich ekonomicznyj byt buw zabezpeczenyj i dawaw im możnist po ludzku żyty i korystaty z wsich dobrodijstw kultury i suspilnoho postupu.

Tota partya praciuje nad tym, szczoby masy naszoho naroda tutky w kraju czuły sia wdowołonymy, szczoby narid tut w kraju znajszow praciu i distaw zemlu, szczoby ne potrebowaw deś za hranyciamy szukaty raju.

Hołowni zmahania radykałystiw stały sia wże zmahaniamy mas naroda, de win chotiaj trocha je świdomyj i narid sam wże piznaw, szczo łysze toju dorohoju wijde z suspilnoho zahołotu.

Doky taka peremina suspilnoho i politycznoho położenia naszoho naroda ne nastupyt, dosy my budemo poborjuwaty bilszist sojmowu, wynownyciu toho naszoho położenia i prawytelstwo, szczo stoit po storoni toji bilszosty sojmowoji,

Perejdu do obhoworenia widnosyn naszoji radykalnoji partyi do polskych partyi i do zaznaczenia naszoho stanowyska w polsko-ruskim spori.

Polsko konserwatywna bilsziśt sojmowa panowała dosy nepodilno w kraju i ona je witwiczalnoju za ekonomiczne i polityczne położenie naszohu naroda, jakie tut ja i ynszi besidnyky Rosyny predstawyły.

I nyni maje ona faktyczno włast w rukach, chocz demokratyczni polski partyi majut wże znaczne czysło swoich predstawyteliw w Sojmi i w parlamenti. Ona jeszcze nyni predstawlaje sebe i uchodyt za reprezentantku polskoho naroda.

My, predstawyteli, chłopskoji partyi demokratycznoji jeśmo protywnykamy wsiakych prywilejiw politycznych i so-

cyalnych. Tomu jeśmo protywnykamy polskoji konserwatywnoji partyi, w interesi kotroji istnujut ti prywyleji, jak i protywnykamy tych polskych partyj, kotri wystupajut w oboroni tych klasowych i politycznych prywilejiw.

Z tych pryczyn musymo buty protywnykamy i narodowo-demokratycznoji partyi, kotra krim nazwy, ne bohato sprawdi demokratycznoho u sebe maje.

Osnownym pryncypom domokratii je polityczna riwnist wsich horożan bez riżnyci narodnosty, wiroispowidania i socyalno-ekonomicznoho położenia.

A do sioho pryncypu widnosyt sia polska narodowa-demokratia na ciłij linii negatywno.

Ona ne pryznaje politycznoji riwnosty ukraińskoho narodu z polskym i wsi jeji nacyonalno-polityczni domahania majut na meti wderzaty politycznu perewahu polskoji menszosty w wschidnij Hałyczyni nad ukraińskoju bilszosteju.

Ałe takoż sered polskoj suspilnosty ne pryznaje ona politycznoji riwnosty szyrokych mas narodnych z wyższymy suspilnymy werstwamy a boronyt prywylejiw wełykoji zemelnoji własnosty i hołowno burżuazyi suproty silskych i mijskych narodnych mas i sered polskoho naroda jawlaje sia ona otże peredstawnyceju burżuazyi.

W polsko-ruskych widnosynach predstawlaje sia narodowa demokratia predstawnyceju nacyonalnoho egoizmu w jeho czystyj i tym samym najbrutalnijszij formi, pozbawłenij wsiakych i ekonomicznych obsłon wychodiaczy z założenia, szczo polskyj narid musyt zajmowaty politycznu perewachu nad ukrainskym, bo se łeżyt w nacyonalnim interesi polskoho naroda.

Ona zaostryła duże formy nacyonalnoji borby w kraju i wytworyła nenawyst w polskij suspilnosty do ruskoho naroda.

Z nacyonalnoji borby wychodyt szkoda dla szyrokyw mas rylnyczych, bo sia borba absorbujuczy syły i energiu robuczych mas, osłablaje ich klasowu borbu o socyalnu-emancypacyu.

Do nedawna zdawało sia, szczo wspilna polityczna akcya szcze najszwydsze możływa z polskoju ludowoju partyjeju

I sprawdi je w tij partyi odynyci, szczo riwno jak my bażałyby powesty suspilnu akcyju politycznu w kraju, tak szczoby zdobuty pidstawu do wspilnoho pożytia oboch narodiw w kraju tj. politycznu riwnist oboch narodiw.

Ostatni odnak pereminy dokonani takoż w toj partyi dokazujut, szczo se takoż ne zowsim możływe.

Predstawyteli toji partyi poczynajut takoż wystupaty w widnoszeniu do ukraińskoho naroda jak predstawnyky nacyonalnoho egoizmu a se zmahanie uderżaty polskyj stan posidania w schidnij Hałyczyni, zbłyżaje ich do oboronciw toho stanu posidania — szlachty i narodowoji demokratii i zastawlaje ich boronyty tych politycznych poriadkiw, jaki łeżat w interesi szlachty.

Polska suspilnist musyt wydaty z pomiż sebe sprowdi demokratycznu partyu, kotraby stanuła na pryncypi politycznoji riwnosty narodiw w kraju i tym sposobom promostyła dorohu to miżnarodnoji zhody w kraju.

Doky se ne stane sia, doty ne ma szczo howoryty pro zhodu.

My choczemo zhody z polskym narodom.

My boremo sia w schidnij Hałyczyni łysze z szlachtoju i jeji słuhamy uriadnykamy, koły tymczasom z polskym ludom żywemo myrno jak dobri susidy. My nikoho ne wykydajemo za San, ałe ne możemo dopustyty do toho, aby nas wyperano z naszoji zemli.

Z druhoji storony my jeśmo protywni uhodi.

Doświd doteperisznych uhod nawczyw nas, szczo uhody wychodyły łysze na osłabłenie naszoho naroda.

Nasz narid piznaw se i zdmiw z łycia zemli predstawyteliw uhodowoji polityky sered ukraińskoji suspilnosty.

Bo i z kym tut robyty uhodu?

Ani z waszoji, ani z naszoji storony ne ma jeszcze nyni tych pownowłastnykiw narodnych w tij Pałati, kotriby mały prawo tu miżnarodnu uhodu zakluczyty, kotra może maty preciń na ciły uporiadkowaty miżnarodni widnosyny wykluczno u schidnij Hałyczyni, bo łysze wschidna Hałyczyna predstawlaje teren nacyonalnoho sporu.

Czy polskyj narid zi schidnoji Hałyczyny wysław do sej Pałaty swoich sprawdi narodnych predstawyteliw?

Czy wybrani wyborczymy szachrajstwamy posły polskoji narodnosty zi schidnoji Hałyczyny sprawdi majut prawo reprezentowaty małozemalnyj i bezzemelnyj polskyj proletarjat schidnoji Hałyczyny? Ja dumaju, szczo ni.

A i czy zi storony Rusyniw wsi predstawyteli, szczo zasidajut w tij Pałati, wyjszły takoż z woli naroda a bodaj toji najczysłennijszoji werstwy naszoho naroda, mało i bezzemelnoho selaństwa, a w dodatku, czy wsi ruski okruhy majut swojich reprezentantiw Rusyniw, aby można w imeny ciłoho ruskoho naroda zakluczaty z Wamy uhodu?

Ani my ani Wy ne majemo jeszcze nyni prawa zakluczyty obowiazujuczoji oba narody uhody.

Na sam pered musymo otworyty pidstawy miżnarodnoji zhody, każu wyrazno zhody, a ne uhody, a todi możemo howoryty o takij uhodi.

Perszoju usłowoju do wytworenia pidstawy miżnarodnoji zhody je sprawdi demokratyczna wyborcza reforma z pownym perewedeniem riwnosty wyborczoho prawa dla oboch narodiw w kraju.

Prawdywe i sprawedływe zastupstwo oboch narodiw w Sojmi se persza pidstawa toji zhody, koły se stane sia, todi wże pobaczymo jak zastupnyky oboch narodiw schotiat i zmożut uładyty miżnarodni widnosyny w kraju.

Doperwa todi, koły w tij Pałati jawlat sia posły zahalnym i riwnym hołosowaniem, riwnym takoż pid nacjonalnym wzhladom, człony sej Pałaty budut wirnymy reprezentantamy interesiw i stremlin oboch narodiw w kraju.

Doperwa todi tak ruska jak i polska czast pałaty budut mały powne prawo promawlaty w imeny oboch narodiw, budut mały prawo howoryty pro usłiwia zhody miż oboma narodamy i zakluczyty uhody obowiazujuczoji oba narody.

Doperwa todi predstawyteli ruskoho naroda skażut swoje słowo, czy interesy ruskoho naroda pozwalajut zhodyty sia na uderżanie politycznoji jednosty tych terytoryi riżnych istoryczno i riżnych pid nacjonalnym wzhladom, kotryj Awstryja połuczyła w oden kraj koronnyj — czy może zażadajut takych zmin w krajewim statuti, kotrych, jak nyni, domahaje sia prohrama naszoji partji, sotworyłyby dwi okremi administracyjni odynyci, tak szczoby kożdyj narid riszaw sam o swojich sprawach w własnim zakonodatnim tili.

Połyszajuczy siu sprawu do połahodżenia naszym naślidnykam w tij nowij Pałati zahalnoho hołosowania, nyni my musymo suprotywyty sia wsiakym probam, kotrych ciłeju je zmicnyty doteperisznyj stan riczy jeszcze bilsze w naszu nekorist.

Musymo boroty sia z ciłoju syłoju proty wsiakych prob rozszyrenia kompetencji nynisznoho Sojmu, w kotrim my je majoryzowani. W naślidok toho naszoho stanowyska musymo takoż zaprotestowaty protyw wsich tych predłożeń, jaki w sej sesji zhołoszeno, a kotrych ciłeju je widdaty riżni sprawy z kompetencji centralnoho prawytelstwa i i der żawnoho parlamentu pid kompetencju Sojmu i w zahali własnyj czy instytucyj zawysymych wid Sojmu i wid Wydiłu krajewoho.

Protywymo sia takoż uprawylneniu krajewymy zakonamy takych spraw, kotri jak np. dejaki sprawy serednoho szkilnyctwa, nyni jeszcze zawysymi wid derżawy, a kotri choczete unormowaty sojmowymy zakonamy, a protywno żadajemo, szczoby sprawy serednoho szkilnyctwa usuneno z pid kompetencyi Sojmu.

Wypadaje meni jeszcze zaznaczyty stanowysko radykalnoji partji do narodnoji demokratycznoji partji i do partji moskwofilskoji.

Z posłamy ruskoj nacjonalno demokratycznoj partji wystupajemo my w zakonodatelnych tiłach spilno i tworymo spilnyj klub. Pidstawu naszoho wspilnoho postupowania stanowlat nacjonalni sprawy, w kotrych miż namy ne ma riżnyci.

Ruskyj narid ne maje szlachty,
(P. **Skarbek.** A hr. Szeptycki?)

toż i z nacjonalno-demokratycznoho storonnyctwa wybraw takych posłiw, z kotrymy my w mnohych toczkach naszych kulturnych i ekonomicznych domahań możemo spilno postupaty.

Osobenno nacjonalno-demokratyczna partja domahaje sia takoji sojmowoji reformy wyborczoji jak my, z wyimkamy mnoju wże zaznaczenymy.

Hołownym motywom naszoho wspilnoho postupowania je widpowisty konsolidacjeju ukraińskych sył nacjonalnych na takuż konsolidacju polskych sył i skripyty demokratycznyj element w ruskim narodi.

Szczo do moskwofilskoji partji, to my jako ukraińska nacjonalna prtja jeśmo jeji neprymyrnymy protywnykamy. Moskwofilska partja neguje naszu nacjonalnu ideju, a sia obstawyna pereszkadżaje nam zdobuwaty nacjonalni prawa tut w kraju, de za koździu dribnyciu nacjonalnu treba zwodyty tiażku borbu.

Jako parja demokratyczna, musymo poborjuwaty moskwofiliw jako reakcyjnu i konserwatywnu partju, kotra w kulturnij i socjalnij borbi emancepacyjnij naszoho naroda stojit po storoni szlachty.

Jeśmo protywni, szczoby prawytelstwo syłoju poborjuwało moskwofilsku partju, ale z druhoji storony musymo riszuczo zaprotestowaty protyw nasylnoho pidpyrania toji partji zi storony prawytelstwa, jak se mało misce pry sojmowych poślidnych wyborach na szkodu nacjonalnych ruskych partji, jak w zahali musymo zaprotestowaty protyw wsiakoho wmiszuwania sia prawytelstwenych orhaniw w partyjni borby.

W kincy zaznaczu kilkoma słowamy stanowysko naszoji partji do prawytelstwa. Nasza partja najbilsze terpiła pereślidowań zi storony prawytelstwa. I nyni z ust predstawytela centralnoho prawytelstwa czuły my pohrozu w storonu naszoji partji. I nyni krajewe prawytelstwo pereśliduje radykalnyj ruch politycznyj a nawit kulturnyj.

Naszi towarystwa gimnstyczno-pożarnyczi „Siczy“ pereśliduje sia i doskuluje sia im na koždim kroci. Szcze i teper ne daje sia nawit możnosty nosyty siczownykam ich widznak towaryskych, bo starosta horodeńskyj na prośbu Siczy w Sokyrczyni o dozwił nosyty lenty, zakazuje nosyty taki widznaky, bo noszenie lent ne je dokoncze potribne do wykonania czerez członiw towarystwa obowiazkiw statutom wskazanych.

I nyni szcze rozwyneno w Drohobyczczyni prawytelstwennyj teror protyw naszych partyjnych członniw.

My ne ustraszymo sia pereślidowań, ale śmijemo zwernuty sia do prawytelstwa z protestom protyw toho wyimkowoho traktowania naszoji partji i zażądaty jasnoji widpowidy wid Prawytelstwa, czy dla nas istnujut jaki specjalni zakony, kotri nas wyjmajut z pid konstytucyjnych praw.

Doky toj stan ne zminyt sia, doty my budemo poborjuwaty Prawytelstwo i Sojmowu bilszist, a wyrazom naszoho nedowirja dla prawytelstwa nechaj bude nasza zajawa, szczo budemo hołosuwaty protyw budżetu.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 7 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 15. po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 26 października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 35. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie przerwane otwieram na nowo. Na porządku dziennym dalszy ciąg generalnej debaty budżetowej.

Głos ma z kolei zapisany na liście mowców, p. Battaglia.

P. **Battaglia**. Wysoki Sejmie!

Jako reprezentant stronnictwa demokratyczno narodowego, przedewszystkiem muszę stwierdzić, że przynależność członków tego stronnictwa do klubu lewicy sejmowej nie jest dyktowana jedynie taktycznemi względami ale wynika z programu ztronnictwa, którego jedną z przewodnich idei jest łączenie żywiołów i tych, które zmierzają do demokratyzacyi naszego życia publicznego i tych, które dążą do wytworzenia coraz większych sił narodowych i ich organicznego wiązania ze sobą.

Wstąpienie ludowców do Koła Polskiego także tworzy platformę, na której pro es kon entracyi i demokratycznej i narodowej może dojrzewać mimo odrębności partyjnej, mimo naturalnej dążności każdego stronnictwa do ekspanzyi, mimo wynikających stąd tu i ówdzie konfliktów.

Stronnictwu do którego należę, obca jest wszelka doktryna społeczna. Jeżeli ktoś twierdzi, że wszyscy ludzie są równi, wychodząc z założenia jednakowych warunków fizycznych, urządzenia jednakowych warunków fizycznych życia, jednakowego w elementach funkcyonowania mózgów, to ma racyę z tego założenia, z którego wychodzi.

Ale również ma racyę ten, który patrząc przedewszystkiem na silne zróżniczkowanie i przyrodzone i nabyte, stwierdza istnienie konieczne nierówności między ludźmi. I ten także ze swojego punktu widzenia ma racyę, bo kwestya równości i nierówności jest względną i jako taka rozstrzygnięcia rozumowego w istocie swojej nigdy doczekać się nie może.

Jest to sprawa uczucia, które już w założeniu stawia nas na jednym lub drugim biegunie. Dlatego my przy ocenianiu dalszego rozwoju stosunków naszego kraju i przy szukaniu odpowiednich dla tego rozwoju form, zupełnie żadną a także i tą doktryną równości się nie kierujemy.

A teraz zapytacie Panowie, szczególnie z prawicy, jakie jest rozwiązanie tej zagadki psychologicznej, że my nie stojąc na stanowisku doktryny a dalej ze względów praktycznych nie mogąc chyba palić się do trudniejszych warunków walki politycznej, walki wyborczej, przecież oświadczamy się stanowczo za reformą wyborczą, opartą na najbardziej demokratycznych zasadach, na zasadzie indywidualnej równości przedewszystkiem. Wyłącznie wzgląd na interes narodowy tu nami kieruje. Chcemy, Panowie, utrudnić zdobywanie mandatów wam i sobie dlatego, bo chcemy dla was i dla siebie przymusu oddziaływania silniejszego na masy i razbudzenia drzemiących w nich sił narodowych.

Oświata, kulura uświadomienie narodowe były dotąd przeważnie własnością tych warstw oświeconych społeczeństwa, które miały największą liczbę reprezentantów po tamtej stronie Izby i tu na tych ławach. Ale zbyt mała część tych dóbr duchowych przesiąkała do warstw niższych, zbyt mało z tych sił duchowych stawało się dźwignią kultury społecznej i ekonomicznej całego narodu. Ustrój społeczny dotychczasowy, który polegał na ułatwieniu zdobywania wpływów politycznych, był Kupuą dla tych warstw wyższych i wskutek tego dla całego narodu nieszczęściem.

Nasza wygodna egzystencya polityczna, nasza łatwość w zdobywaniu pewnych mniej lub więcej nielicznych małych kół która wynosiła nas na pozycye polityczne, była jednym z momentów najbardziej przeszkadzających pełnemu rozwojowi sił narodowych.

To było murem chińskim, który dzielił nas od szerokich podwalin narodu Taką jest już niestety natura ludzka, że bez przymusu, dyktowanego politycznym instynktem samozachowawczym, myśli nasze nie mogły się kwapić do technicznie nieprzyjemnej, fizycznie mozolnej pracy na szerokiej arenie nad szerokiemi warstwami.

I tak to światło, które wydała długowieczna kultura narodu to piękne światło oświetlało do tej pory przeważnie tylko wnątrza niewielu domów a nie rzucało jak reflektor snopów płomiennych dla wskazywania drogi całemu społeczeństwu.

I wskutek tego w ciemnych labiryntach duszy społecznej mogło się rodzić i plenic robactwo walkoklasowców, podgryzające pień narodu.

Panowie, powiedzmy szczerze, mając własną duszę, czybyśmy bez przymusu, stworzonego przez samozachowawczy instynkt polityczny łącznie z trudną organizacyą wyborczą, istotnie wzięli się do pracy nad szerokiemi warstwami ludu w ten sposób, jak to dziś niezbędnie jest potrzebne dla produkcyi sił narodowych i podniesienia naszego społeczeństwa na poziom form rozwojowych, podobny do współczesnego zachodu? Walcząc o wpływy polityczne, walcząc ciężko przy demokratycznym ustroju wyborczym, będziemy musieli wchodzić więcej w dolę i niedolę szerokich warstw ludowych, będziemy musieli postawić naszą działalność na szerokim terenie polityki społecznej — ale za to wciągać będziemy w koło naszych idei te szerokie warstwy i z jednej strony wzmacniając je pod względem gospodarczym, podnosząc ich kulturę i dźwigając je na wyższe piętra budowy społecznej, z drugiej strony wnosząc w nie myśl narodową, znajdziemy w nich nowe źródło nowych sił narodowych.

Chcemy dlatego najdemokratyczniejszej reformy wyborczej, bo zmuszając siebie samych do kontaktu z masami, przestaniemy zostawiać je na łup walkoklasowym żywiołom beznarodowym czy antynarodowościowym, czynnikom przewrotu a nie rozwoju.

Naczelnem przykazaniem stronnictwa demokratyczno narodowego jest idea solidarności narodowej, jako główne źródło narodowej siły, i dlatego stronnictwo to nie jest wykładnikiem żadnego stanu żadnej warstwy, ale łączy w sobie wbrew twierdzeniu jednego z dzisiejszych mowców p. Makucha, wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczeństwa, mie-

szczan, inteligentów, szlachtę, robotników, chłopów i księży. Takie strennictwo musi być chyba największym przeciwnikiem wszelkiej stanowości i klasowości zarówno ku górze jak i ku dołowi.

Wychodząc z tego założenia, mogę śmiało rzec, że nie jesteśmy wrogami tych, którzy do niedawna tworzyli klasę w społeczeństwie wyłącznie rządzącą. Mogę śmiało rzec, że uważamy za obowiązek narodowy bronić tej klasy od zupełnej zagłady, którą jej z niejednej strony grożą.

Pragniemy, by to, co ta klasa w idealnych dobrach narodowych odziedziczyła, przez nią stawało się dobrem narodu. Ale nie chcąc dopuścić do waszej zagłady, panowie, musimy się stanowczo od was domagać, byście w imię tego samego najwyższego interesu narodowego, w którego imię my was bronić chcemy, dostosowali się do warunków nowego rozwoju społecznego byście się wcielili, w całem tego słowa znaczeniu w ten odnawiający się wielki organizm narodowy, który zginąćby musiał, gdyby góry z dołem nie wiązał i gdyby nie oparł się na masach, tak jak to każe żelazne prawo nowoczesnego rozwoju społecznego w całym świecie.

Sobotnie mowy reprezentantów narodu ruskiego odznaczały się — miło to skonstatować — parlamentarną formą, godnością i zewnętrznem umiarkowaniem. Moment to nieuboczny, bo forma taka umożliwia kształt polityczny. Forma taka może być pierwszem światełkiem wśród czarnych chmur naszych wzajemnych stosunków.

Niestety muszę jednak powiedzieć, — że dzisiejsze mowy ruskie jakkolwiek jedna z nich (mowa p. Lewickiego) trzymała się również na wysokim poziomie — ową słabiuchną nadzieję lepszych czasów, wzbudzoną w sobo tę — były zdolne nieco osłabić. P. Lewicki zakończył swoją mowę pytaniem: „wojna czy pokój?“ Na to odpowiedzieć możemy śmiało, że chcemy pokoju, ale nie za każdą cenę a specyalnie nie za tę której od nas do tej pory żądano.

I musimy odwrócić kwestyę, postawianą tu przez p. Lewickiego — od was to, Rusini, zależy, czy ma być pokój, czy wojna — boć przecież pewnych ruskich stronnictw dotychczasowa działalność wytworzyła takie stosunki, że zanim wasza broń nie pójdzie w kozły, o pertraktacyach pokojowych mówić trudno.

Drugi mowca ruski z dzisiejszego posiedzenia, p Dr. Makuch, wybitnie się odróżnia od innych mowców ruskich.

Zajmował się położeniem włościan ruskich i stanął na stanowisku dziwacznem, smutnem, ale dobrze już znanem. Dziwne, że jeszcze zawsze ten łańcuch myśli się odnawia, jakkowiek przecież spotkała się niedawno w parlamencie wiedeńskim już nie z krytyką z naszej strony, ale z ujemnym odruchem prawie całego parlamentu. P. Makuch w ten sposób stawia kwestyę, jakoby za nieszczęśliwe geograficzne położenie Galicyi, za posuchę, za tę słotę i za ten śnieg październikowy miała być odpowiedzialną polska większość sejmowa Znana to jest metoda, użył jej w debacie tz. ruskiej, w parlamencie profesor.. uniwersytetu... Dr. Dniestrzański i spotkał się ze strony polskiej z dosadną odprawą a ze strony innych stronnictw ze wzruszeniem ramion.

Nie przeczymy, że położenie chłopa w Galicyi, tak polskiego jak ruskiego, nie jest do pozazdroszczenia. Że położenie jest takie, winę tego ponosi po części niezaprzeczenie cały ustrój życia publicznego i w tem jest pewna doza i naszej winy. Ale Panowie, tu zbiega się całe mnóstwo i przyczyn elementarnych i ludzkich win — prócz naszej winy między wielu, wielu innemi wina centralnego rządu, wina samego chłopa ruskiego, jego niedojrzałości gospodarczej, poniekąd także (może i w wysokim stopniu) i wina tych czynnych polityków, którzy, prowadząc politykę desperacką i anarchistyczną przez szereg ostatnich lat, wstrzymywali tem samem chłopa ruskiego od produktywnej pracy i od hodowli cnót ekonomicznych, słowem przeszkadzali procesowi poprawy personalnych warunków podniesienia produkcyi i zarobków. O ile była nasza wina, to nie da się zaprzeczyć, że są poważne usiłowania poprawy z naszej strony. Przecież budżety lat ostatnich wykazują bardzo znaczny wzrost wydatków na melioracye, regulacye, rozmaite subwencye rolnicze, słowem na akcye, których zadaniem jest podnieść chłopa polskiego i ruskiego.

Przecież krzywdy chłopskie na tle stosunków polowania właśnie teraz drogą porozumienia pomiędzy większą własnością a reprezentantami ludu polskiego w nowej ustawie łowieckiej znalazły bardzo poważne złagodzenie.

A przecież ustawa o włościach rentowych nie tylko dla Polaków ale i dla Rusinów była robioną i Rusini dobrze

widzą, że z dobrodziejstwa tej ustawy wydatnie korzystać mogą.

Jeżeli kraj wejdzie, — a mam przekonanie, że wejdzie — na drogę rozumnego popierania rozumnej parcelacyi, to w tem niewątpliwie, z natury rzeczy z żelaznej konieczności udział będą mieli wydatny także i Rusini.

Nareszcie ta konstrukcya p. Dr. Makucha, że cały układ obecnych stosunków jest niczem innem, jak tylko odbijaniem sobie straconej pańszczyzny przez nas na ruskich chłopach, taka konstrukcya mogła się wylęgnąć tylko w stanie niesłychanego zacietrzewienia politycznego.

To nie jest już świadome „sacrifizio dell intelletto“ ale nieświadome „sal to mortale dell' intelletto“ tak rażący i tak sprzeczny z niezbitą prawdą jest ów pomysł.

Z światopoglądem Dr. Makucha skrajnie radykalnym, trudno naprawdę w tym wypadku orzec, czy bardziej do socyalizmu zbliżonym, czy bardziej indywidualistycznym, a więc anarchistycznym rozprawiać się dziś nie będę. Wiem, że ten światopogląd nie jest właściwym wielu innym posłom narodowości ruskiej i nie jest podzielanym przez znaczną część narodowości ruskiej, ale muszę tu jednak wyrazić pragnienie, aby naród ruski za takiemi koncepcyami nie szedł, bo to właśnie są głosy, które prowadzą do polityki gwałtu bo to są głosy, które wiodą do desperacyi, posuwającej się do ostatecznych środków. Taka zaś polityka narodowi ruskiemu na dobre wyjść nie może. Trzeba, by naród ruski wiedział, że groźbą i gwałtem niczego zdobyć nie może. I jeżeli pewne partye ruskie opierać się będą na tem najstraszniejszem postanowieniu starego prawa rzymskiego, które brzmi: „Adversus hostem omnia licita“, to my na to nie odpowiemy temsamem, bo kultura nam nie pozwala, ale odpowiemy inną zasadą z tego samego czerpaną źródła. „Adversus hostem aeterna auctoritas esto“.

Z przyjacielem, Panowie, może stanąć ugoda i może stanąć ugoda z tym, który nie jest jeszcze przyjacielem, ale przecież do nas się zbliża, odkłada się broń na bok — ale „adversus hostem“ musi być „aeterna auctoritas“ t. zn., że wobec wroga jedyną jest zasada nieprzedawniających się nigdy praw historycznych, jedyną zasadą obrona stanu posiadania i jedyną zasadą obrona własnego bytu.

(*Brawa*).

Próba takiego pomięszania pojęć, jak ją przedsięwziął Dr. Makuch, twierdząc, że walka idzie tylko przeciw szlacie i przeciw urzędnikom tej szlachty, stanowczo się nie powiedzie, bo możemy dziś już śmiało stwierdzić, że cały lud polski i wiejski i miejski doskonale zna położenie i że ten lud, nie odnosząc się nieżyczliwie do pobratymczej narodowości, jest przecież na równi ze szlachtą i z urzędnikami zdecydowany bronić całą siłą praw polskich i bytu polskiego.

I my, Panowie — że użyję formułki radykalnych partyj ruskich — nie mamy nic do stracenia, ale w tem znaczeniu, że nam niczego tracić nie wolno i nie wolno niczego uronić z depozytu, złożonego w nasze ręce przez historyę bez pełnej kompenzaty.

Ani na włos od tego odstąpić nam nie wolno — zwłaszcza jak długo walka trwa, jak długo nie zbliżają się do nas ci, którzy nas dziś najzawzięciej zwalczają, jak długo broni nie odłożą.

Powracam teraz do tych mów ruskich, które ze spokojem i godnością wygłoszone, nadają się lepiej do rzeczowego rozpatrzenia.

Mowy te były parlamentarne i były poważne, ale w niektórych twierdzeniach nie były dość objektywne.

W mowach tych była niejednokrotnie przesada tam, gdzie była mowa o krzywdach ruskich.

P. Oleśnicki mówił o postępującej polonizacyi wschodniej Galicyi, a przecież notoryczne fakta i statystyka wykazują to jedno, że nie polonizacya wschodniej Galicyi dziś się odbywa, ale rutenizacya. Siła żywiołu ruskiego we wschodniej Galicyi szybko rośnie liczebnie, rośnie życiowo, rośnie potężnymi objawami życia narodowego. I z całą stanowczością muszę też odeprzeć twierdzenie p. Dudykiewicza, jakobyśmy rezygnowali z Wielkopolski, by w zamian za to polonizować Ruś Czerwoną. My z Wielkopolski tak nie zrezygnujemy, jak nie zrezygnujemy z żadnej piędzi ziemi, która nam przez przodków przekazaną została,

(*Brawa.*)

a Rusi Czerwonej nie chcemy polonizować. Chcemy jedynie, by Polacy, mieszkający na Rusi czerwonej, mieli byt spokojny i tę samą możność życia naro-

dowego, którą mają na tej ziemi Rusini.

(*Brawa.*)

I powiedźcie Panowie sami, czy gdyby był ucisk z naszej strony, bylibyście mogli poczynić takie postępy w ostatnich kilkunastu latach, jakimi się sami chlubicie? Czy ten niezwykły rozwój waszych stowarzyszeń gospodarczych, oświatowych, politycznych byłby możliwy, czy to żywo, tak bardzo żywo bijące tętno weszego życia narodowego byłoby dziś tak silne, gdyby istotnie z naszej strony była opresya?

Jeżeli p. Oleśnicki twierdzi, że sądy w Galicyi wschodniej się polonizują, to przecież znów statystyka nie jest w zgodzie. Statystyka wykazuje coroczny znaczny przyrost liczby ruskich sędziów i jakkolwiek dziś jeszcze na wyższych posadach stosunek procentowy sędziów ruskich do polskich z punktu widzenia polskiego nie jest jeszcze ostatecznie rażący, to przecież wkrótce już rażącym się stanie, gdyż w narybku, wstępującym do sądu we wschodniej Galicyi. jest już dziś większość Rusinów. A jeżeli p. Oleśnicki twierdzi, że Rusini n. p. mają trudności przy wstępywaniu do kolei, to bez podania konkretnych faktów, żadną miarą za prawdę przyjąć tego nie mogę. Jeśliby były nawet takie fakta, to nieliczne, izolowane, gdyż jest naodwrót faktem notorycznym, że pod względem narodowościowym, specyalnie w służbie kolejowej żadnej, a żadnej różnicy się nie robi i że wielu, bardzo wielu Rusinów w galicyjskiej służbie kolejowej znajduje zatrudnienie.

Co więcej! Muszę się powołać na obfite materyały faktyczne, które już raz miałem sposobność publicznie przedstawić w parlamencie, a które jednego dowodzą, że wierni naszym pięknym tradycyom, wierni naszej wysokiej kulturze, każącej nam aż do przesady szanować poczucie narodowe drugich, względem tych Rusiuów, na pozycyach publicznych w sądzie, urzędzie, szkole, kościele, którzy występowali bardzo wrogo przeciw narodowości polskiej i siali nienawiść klasową i narodową, postępowaliśmy zawsze z niezwykłą tolerancyą.

Powołać się muszę na to, że gdy p. Kozłowski lat temu kilka urządzał wiece, nie na to, ażeby przeciw Rusinom hecować, ale na to, ażeby zorganizować polski element — co przecież każdemu wolno, co nam przecież tak samo wolno, jak wolno Rusinom, — wtedy wyszedł okólnik z Prezydyum lwowskiej apelacyi, zalecający sędziom polskim, by na wiece nie przychodzili i w akcyi całej nie brali udziału. A naodwrót wiadomo mi, że nigdy nie wyszedł taki okólnik, któryby zakazywał podobnego udziału w życiu publicznem tym licznym sędziom ruskim, którzy w walce narodowej, klasowej niejednokrotnie nie znali miary. Znany mi jest wyrok dyscyplinarny lwowskiego senatu dyscyplinarnego przeciw sędziemu ruskiemu w Trembowli, który dopuścił się licznych czynów w kierunku skrajnej, radykalnej agitacyi i siania nienawiści przeciw Polakom, a który został uwolniony nie dla braku faktów, nie dla braku dowodów winy, ale z całkiem specyalnej przyczyny, a mianowicie dlatego, „że tymczasem reforma wyborcza w parlamencie została uchwaloną i wskutek tego umysły się uspokoiły, wobec czego do całej sprawy wagi przywiązywać nie należy.“

To autentyczne!

(**Głosy** *z ław ruskich.* To jest Dr. Ewin).

Tak jest, to jet Dr. Ewin, znam wiele faktów podobnych. Niechcę tu jednak wszystkich przytaczać i odsyłam Panów do protokołu stenograficznego parlamentarnego.

Były także fakta jaskrawe prześladowania dzieci polskich przez nauczycieli narodowości ruskiej, były fakta siania nienawiści bardzo znamienne przez księży ruskich i to nawet przy sposobności obrządków religijnych. Były liczne fakta niesłychanego teroru wyborczego.

Jeżeli trafiały się nadużycia wyborcze ze strony władz, nie jestem od tego, by takich nadużyć bronić, to muszę skonstatować, że na jedno nadużycie ze strony władz, przypadało co najmniej kilka wypadków terroru i to przeważnie z kamieniem, pałką a niemal z krzesiwem w ręku ze strony radykalnych stronnictw ruskich.

A cóż mówicie Panowie Rusini o ustawie, dotyczącej języka urzędowego władz autonomicznych? Czy i to jest Wasza krzywda? ta ustawa przecież niedawno przez polską większość Sejmu uchwalona, dała możność tysiącom gmin zaprowadzenie języka urzędowego ruskiego.

Czy takie ustawy wydają gnębiciele? Czy takie ustawy są dowodem ucisku i zasadniczej nieżyczliwości z naszej strony względem narodowości ruskiej?

A teraz o ile idzie o stronictwo demokratyczno-narodowe, o to stronnictwo, które najbardziej o szowinizm jest obwiniane, to muszę się powołać na to, że jesteśmy zwolennikami zasady katastru narodowego i obecnie skoro tylko będzie zwołany subkomitet reformy wyborczej, poddamy mu tę zasadę do rozpatrzenia. Jestto przecież zasada, która do niczego innego nie zmierza, jak do ograniczenia terenu walki narodowościowej, i to w tej dziedzinie, w której ona bywa najostrzejszą i najniebezpieczniejszą, w dziedzinie wyborów sejmowych i parlamentarnych.

Tak Panowie! Reasumuję:

My waszego nie chcemy, ale swego nie damy. Nasza działalność nie jest polonizacyą Galicyi wschodniej ale jest organizacyą obrony Polaków na wschodzie przed rutenizacyą, na tem samem prawie opartą, jakie Wy do podobnej roboty obronnej w całej pełni posiadacie.

Mogą się Rusinie w danych warunkach dalej rozwijać tak, jak do tej pory, boście przecież — jak już poprzednio podniosłem, w ostatnich kilkunastu latach osiągnęli ogromne sukcesy, boście wzrośli w siłę kulturalną i gospodarczą bardzo znacznie.

Możecie się dalej rozwijać! Ale umacnianie i rozszerzanie waszego wpływu politycznego, zdobywanie większego wpływu na rządy państwa, to, Panowie, rebus sic stantibus, jak długo nie ma warunków pokoju narodowego, a tych nie będzie tak długo, jak długo w waszym ręku będzie oręż przeciw nam zwrócony — to może iść tylko łącznie z umacnianiem i zwiększaniem naszego narodowego stanu posiadania, ze wzmocnieniem naszych sił i wpływów politycznych. Do tej ostatniej kombinacyi jesteśmy zawsze gotowi, taka kombinacya obu narodowościom może istotnie przynieść równomierny pożytek. Ale jak długo Panowie obstajecie przy utrzymaniu obecnego ustroju politycznego, który pozwala obcym stosować w naszym kraju zasadę „divide et impera“, tak długo my, nie dziwcież się temu, nie możemy żadną miarą oddawać niczego z naszego stanu posiadania i z naszych praw bez pełnej kompenzaty, bez wydatnego umocnienia naszej własnej pozycyi.

To stanowisko jest tak jasne, tak ludzkie i tak wrodzone instynktowi samozachowawczemu każdego narodu, iż zdziwienia a tem mniej oburzenia wywoływać nie powinno.

Zdaje mi się, że i dla narodowości ruskiej ta polityka Wasza, która chce utrudnić nam rozszerzenia autonomii, samodzielności tego kraju, nie jest dobrą.

Wszakże dziś sam p. Lewicki zaznaczył, że obecna autonomia nasza nie wiele jest warta — między innemi i to bardzo silnie podkreślił dlatego, ponieważ nie ma egzekutywy.

Więc nam wskazał przez to na konieczność rozszerzenia autonomii, na konieczność wyposażenia jej w dalsze uprawnienia, na to, by lepiej spełniać mogła nasze zadania administracyjne wobec ludności polskiej i ruskiej.

I my Panowie, z obecnej autonomii nie jesteśmy zadowoleni, bo ona chroma a chroma między innemi istotnie dlatego co podniósł p. Lewicki, dla braku egzekutywy. A i my jeśli żądamy rozszerzenia autonomii, to nietylko dlatego, by przez to umocnić naszą pozycyę polityczną, ale w wysokim stopniu także i dlatego, żeby wreszcie dojść do tego, co jest Waszym i naszym celem i jednym z punktów trylogii p. Lewickiego, mianowicie do gruntowej reformy całej administracyi publicznej.

Żądacie od nas zmiany frontu. A w społeczeństwie polskiem, sądząc z niektórych pozwów, w ostatnich czasach tu i ówdzie przypuszczano, jakoby się pewna zmiana frontu w naszych szeregach dokonywała.

Nasza pozycya jest jasna. Nie odnosimy się do Was nieżyczliwie, musimy jednak zatrzymać pozycyę bierną i wyczekującą z bronią u nogi, pozycyę wyczekującą przedewszystkiem tego, by niekulturalne środki walki ustały na całej linii, nietylko tu w tej Izbie i w wiedeńskim parlamencie, ale także i na szerokich połaciach ziemi, wspólnie przez nas zamieszkiwanej.

(*Brawa*).

A dalej wyczekiwać musimy tego, byście Panowie zaprzestali wzywania obcych na pomoc, czy do rozsądzania naszych waśni, czy wprost przeciw nam,

i dalej wyczekiwać musimy i czekamy, byście wstąpili na drogę życzliwej z nami kooperacyi dla wspólnych interesów krajowych.

Wyczekiwać wreszcie musimy tego, byście objawili życzliwość czynną dla naszych usiłowań w kierunku zwiększenia i umocnienia samodzielności tego kraju. Dopiero po ziszczeniu tych przesłanek może być mowa o zmianie frontu z naszej strony.

Jeżeli p. Lewicki powiedział, że trylogią jego jest: reforma wyborcza, reforma administracyi krajowej i samorząd narodowości przy równouprawnieniu zupełnem, to i stronnictwo demokratyczno-narodowe ma swoją trylogię.

Jest nią także reforma wyborcza, także reforma administracyi, wreszcie pełny samorząd kraju przy równouprawnieniu obu narodowości.

W istocie stronnictwo demokratyczno-narodowe a także i lewica cała pragnąc rozszerzenia autonomii, pragnie tego między innemi z przyczyn dopiero co przytoczonych, bo żywi to przekonanie, że dopiero z chwilą, gdy my Polacy nie będziemy potrzebowali obawiać się o podstawę naszego własnego bytu i wpływu politycznego, dopiero z tą chwilą układ stosunków narodowościowych w Galicyi będzie mógł rozwijać się szybko w kierunku dla obu stron pożądanym.

Ale zwiększenia i umocnienie samodzielności pragniemy także i z innych przyczyn, nad któremi rozwodzić się nie będę, bo to są rzeczy, które tkwią głęboko w naszych sercach i wynikają z żywiołowej, a każdemu narodowi właściwej dążności do osiągnięcia jak największej samodzielności a ponadto opierają się na nieprzedawnionych prawach historycznych.

Jeżelibyśmy mieli mówić o drogach do rozszerzenia autonomii prowadzących, to są one wskazane najpierw znacznymi naszymi wnioskami, tu postawionymi a pozatem akcyą, która miałaby może w danych stosunkach politycznych jeszcze większe szanse realizacyi.

Jesto to akcya, łącząca się z ogólną reformą administracyi państwowej, która poruszona za koerberowskich czasów, nie może żadną miarą zniknąć z porządku dziennego i prędzej czy później, do skutku przyjść musi.

Wtedy dałaby się przeprowadzić decentralizacyi centralnych władz państwowych i wyposażenia władz państwowych, jak namiestnictwa, krajowej dyrekcyi skarbu, dyrekcyi poczt i innych w naszym kraju, w szersze kmpetencye.

Byłby to niewątpliwie doniosły fakt na polu rozszerzenia samodzielności kraju i rozwoju idei autonomicznej.

Zdawałoby się, że sprawa rozszerzenia autonomii krajów w obecnej sytuacyi politycznej nie ma wiele szans wobec tego, że nowy parlament w wyższym stopniu, niż dawny, jest narzędziem centralnem. Atoli są momenty, które żywiołową siłą pchają w kierunku rozszerzenia autonomii.

Najsilniej będzie w tym kierunku cisnęła kwestya — wszędzie i zawsze jedna z najsilniejszych — kwestya pieniężna. Albowiem sprawa regulacyi i sanacyi finansów krajowych bezro zszerzenia autonomii, na szerszą skalę nie da się pomyśleć, a bez takiej gruntownej sanacyi finansowej, bankructwo wielu krajów koronnych w niedługim czasie będzie nieuniknione.

Dzisiejszy system rosnących dodatków do podatków a la longue, nie da się utrzymać. Te źródła dochodów publicznych, które dziś są do dyspozycyi, są na wyczerpaniu. Nowych wydatnych podatków bez zamachu na samą podstawę wytwórczości, wymyśleć dziś nie podobna.

Myślą o tem na „Himmelpfortgasse“ oddawna i nieustannie a oprócz podwyższenia podatku od wódki, niczego nie wymyślono.

Podatki luksusowe? Podwyższenie podatku spadkowego? Podatek od wzrostu wartości? Podwyższenie progresywne podatku osobisto-dochodowego w wyższych klasach?

Nad tem wszystkiem nie można przechodzić do porządku dziennego, bo to ma i społeczne znaczenie i może razem coś przynieść, ale mówić o tem wszystkiem, gdy się myśli o gruntowej sanacyi finansów publicznych, państwowych, krajowych i gminnych, przy stałym ogromnym, coraz większym wzroście potrzeb i żądań, poważnie nie można.

Czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego i w sprawozdaniu komisyi budżetowej mimo, że jeśli nadzieje wydatnego udziału w podwyższeniu podatku od wódki dopiszą, to ostatecznie od r 1912 z nowych opłat szynkarskich i od piwa,

naturalnie po zapłaceniu tych dłużków, które do 1910 włącznie narobimy, będzie pewna nadwyżka dochodów ponad obecny stan wydatków z normalnym ich przyrostem. Uważam to obliczenie za zbyt optymistyczne.

Przecież niedawno obliczaliśmy, że rezerwami funduszu propinacyjnego będziemy mogli spokojnie jechać aż do r. 1910 włącznie a tymczasem już w dwa lata potem obliczeniu okazało się, że mimo wielkiej oszczędności owe rezerwy nie wystarczą i program finansowy nie da się dotrzymać.

Wobec tego nie możemy patrzeć różowo na dalszą przyszłość finansów krajowych tak długo, jak długo nie zostanie umożliwione krajowi otwieranie samoistnych źródeł dochodów.

A to znów bez rozszerzenia autonomii osiągnąć się nie da Bo i na co moglibyśmy nałożyć nowe opłaty, do czego i dziś prawo mamy — opłaty, wydatne w dochodzie?

Musimy tedy gotować się do realizowania — w rozszerzonej autonomii finansowej — myśli nowych, śmiałych, nawet takich, które dziś jeszcze bez krytycznie uchodzą za fantastystyczne.

Nie sztuka robić rzeczy łatwe, te łatwiej bez nas się załatwią, ale właśnie naszem zadaniem jest przygotowywać rzeczy niezbędne, acz trudne.

Tu należy kwestya wyposażenia kraju w prawo zaprowadzenia monopolów krajowych, kwestya brania przez kraj w dzierżawę rozmaitych przedsiębiorstw państwowych, w szczególności domen i lasów, salin a także kwestya wydzierżawienia przez kraj galicyjskich linii kolei państwowych. Nie moja to idea, ale Szczepanowskiego.

To są rzeczy, o których większość Sejmu, widząc jedynie znaczne ich trudności, dziś konkretnie myśleć nie chce. Jednakże jako wskaźniki przyszłości finansowej kraju gdy innych wskaźników stanowczo mienia, gdy ich nikt podać nie umie, muszą one stać się przedmiotem naszych rozpatrywań, studyów, następnie starań, bo przecie bez programu, bez jutra, żyć niepodobna.

Dalsza szansa przyszłości finansów krajowych w sensie zwiększenia dochodów z obecnych źródeł, w szczególności zwiększenia wydatności halerza dodatków do podatków leży na drodze śmiałej i szerokiej polityki nwestycyjnej. Nazwa polityki inwestycyjnej bywa bardzo często nadużywaną, niejednokrotnie podciąga się pod nią de facto wydatki nieproduktywne, to znaczy, jeżeli nie można końców związać, powiada się: „róbmy politykę inwestycyjną“ i zaciągajmy pożyczkę. Ja tego tak nie rozumiem. Ja rozumiem przez politykę inwestycyjną wkłady na umocnienie podstaw gospodarstwa krajowego i zwiększenie jego wytwórczości, zatem wkłady takie, któreby następnie w zwiększonych dochodach z dodatków do podatków, w zwiększonych dochodach z opłat, znalazły wymowny wyraz. Na tę drogę polityki inwestycyjnej w szeregu ostatnich lat już wstąpiliśmy przecie, ale jeszcze nie dość śmiało, nie dość wydatnie.

Panowie z prawej strony Izby spoglądają na posłów z lewicy często ze szczególną nieufnością, podejrzywając ich o zbytnią pochopność w szafowaniu groszem publicznym, o skłonność do rozrzutnej i lekkomyślnej polityki finansowej.

Nie bójcie się Panowie tej lewicy i tych nowych ludzi, którzy tu zasiedli! Panowie nie jesteście sami strażnikami tego skarbu, którym są uporządkowane finanse kraju. I my to doskonale rozumiemy, że te uporządkowane finanse krajowe, to kręgosłup naszej autonomii. Drogą nam jest autonomia i osłabiać jej nie chcemy i nie pozwolimy. Ale co innego rozrzutność i lekkomyślność, a co innego rozważna, ale śmiała polityka inwestycyjna. To rozróżnienie uświadomić się nam wszystkim powinno. Idzie o to, by rozumnymi, wydatnymi wkładami zapewnić finansom krajowym w niedługiej przyszłości znaczne dochody. Idzie o to, by podnieść wytwórczość naszego rolnictwa, górnictwa, przemysłu i wszystkich innych gałęzi gospodarczych. Idzie o to, by przez podniesienie ogólnego dobrobytu a więc i kultury, milionowe zastępy ludu pracującego przywiązać do przewodnich idei naszej polityki narodowej. Idzie o to, by naszą kulejącą strukturę społeczną przekształcić i uzdrowić.

Co znaczy praktycznie sprawa struktury społecznej? U nas, to dążność do wytworzenia warstwy średniej. Nie jest ona u nas wcale dyktowana jakimkolwiek stanowym. czy klasowym względem na wzmocnienie warstwy. do której my na lewicy należymy, ale wyłącznie pierwszorzędnym interesem narodowym a mianowicie względem tym,

że tworzenie warstwy średniej nie oznacza niczego innego, jak podnoszenie tzw. niższych warstw społeczeństwa na wyższy poziom materyalny i kulturalny, jak budzenie w tych szerokich warstwach, rozumnych, wyższych potrzeb, jako najsilniejszej podniety do lepszej gospodarki a więc do zwiększenia wytwórczości, jak dźwignięcie tych warstw na wyższy poziom intelektualny, oraz wciągnięcie ich w krąg wielkiej idei narodowej. W dziedzinie rolnictwa do tych celów pójdzie się przez danie warsztatu pracy poważnej części tych, którzy go dziś nie mają, przez zwiększenie warsztatu pracy tym, dla których jest za mały, a dalej uprzemysłowienie rolnictwa, pchnięcie na tory nowoczesnej techniki produkcyjnej, by mogło sprostać konkurencyi ogromnego postępu krajów zachodnich.

Uzupełnienie i uzdrowienie struktury społecznej oznacza dalej sprawę rozwoju przemysłu wielkiego i podniesienia rękodzieła.

Uprzemysłowienie rolnictwa i rozwój przemysłu właściwego, zarówno fabrycznego, jak rękodzielniczego, to pod względem społecznym czynniki dodatnie niesłychanej doniosłości. Albowiem tworzenie warstwy średniej, identyczne jest z dopuszczaniem coraz większej liczby jednostek do udziału w zwiększonym dochodzie społecznym. Identyczne jest z hodowlą ludzi wyposażonych w takie cnoty gospodarcze, jakich u nas do tej pory mało.

Ten proces daje szczęśliwą kombinacyę ludzi śmiałych a trzeźwych i rozważnych. A „uprzemysłowienie mózgów“ wprowadzenie społeczeństwa w szczególny krąg idei w sposób myślenia i działania, złączony z typem oszczędnego życia gospodarczego, to dopiero radykalne lekarstwo na biurokratyczną mózgów naszych sklerozę.

O ile w sprawie struktury społecznej idzie o warstwy robotnicze, to nie o to, aby dać pracę tym, którzy jej dotąd nie mają. Trzeba stwierdzić, że choć inaczej twierdzą socyaliści, nie brak pracy dla chcących pracować dzieci tego kraju. O braku niema mowy, jeśli tu tysiącami znajdują zatrudnienie włoscy murarze, kamieniarze i robotnicy ziemni. Wiemy dobrze, jak często do robót publicznych regulacyjnych, melioracyjnych, drogowych, mimo stosunkowo wysokich zarobków, trudno znaleźć robotnika. Wiemy, co jest tego przyczyną, wiemy, że emigracya, zarówno amerykańska, jak też sezonowa do Niemiec wywozi z kraju co roku setki tysięcy rąk. Nie idzie więc o to samo, by dać zarobek, bo zarobek dzieci naszego kraju wszystkie jeśli chcą, znajdują tu czy na obczyźnie, ale idzie o to, by stworzyć w kraju możność pracy przeważnie kwalifikowanej, wyższorzędnej, dającej zarobek taki, jaki się osiąga zagranicą, pracy o charakterze trwałym, więcej osiadłym, pracy ujętej w zorganizowane, nowoczesne formy a otoczonej całą opieką urządzeń ochronnych i ubezpieczeniowych polityki socyalnej.

Co, Panowie, jest społecznie niebezpieczniejszem, czy wyrobiony robotnik fabryczny, mający pewność a przynajmniej silne prawdopodobieństwo trwałego a wydatnego zarobku na miejscu, robotnik fabryczny, który będzie niebawem zabezpieczony na starość i na wypadek niezdolnosci do pracy a który już dziś jest zabezpieczony na wypadek choroby i kalectwa, czy też robotnik wędrujący, niedostatecznie kwalifikowany, nieubezpieczony lub proletaryusz typowy, który często dlatego zarobku nie ma, bo bagno w którem żyje, sprawia, iż szuka go tylko dorywczo, byle módz wegetować, a na konsekwentne dążenie do stałej poprawy swego bytu wydatniejszą, lepszą, wyższorzędną pracą się nie zdobywa.

Nie bójmy się robotników fabrycznych; oni tylko przemijająco bywają narzędziem w ręku partyi socyalistycznej.

Przypatrzmy się stosunkom na zachodzie.

Tam przecież dokonuje się już w tym kierunku przewrót, z którego my sobie tu jeszcze przeważnie sprawy nie zdajemy.

Rewizyonizm w Niemczech nie jest niczem innem, jak przesiedleniem kilku milionów zorganizowanych robotników fabrycznych na teren obecnego ustroju społecznego z tych fantastycznych mgławic przyszłego państwa socyalistycznego, w których ich do niedawna nieustannie trzymano.

Byłem niedawno w Anglii. Zwiedzając wielką drukarnię w Londynie, zapytałem zecerów, czy należą do organizacyi socyalistycznej.

Pytanie było raczej retoryczne, gdy uważałem odpowiedź przytakującą za naturalną. Z oburzeniem odrzekli, że należą wprawdzie do organizacyi „Trade Union“ broniącej ich interesów zawodowych, ale są

politycznie konserwatystami i że im ani się nie śni iść ręka w rękę z „mobesu".

Stosunki w miarę rozwoju i u nas tą samą drogą pójdą.

Ja wprawdzie nie pragnę, by zecerzy nasi byli konserwatystami; wolę, by byli demokratami i to specyalnie narodowymi

(*Wesołość*).

i gdy tak jest w części już dzisiaj, mam nadzieję, że w przyszłości będzie tak w coraz wyższym stopniu.

W każdym razie, są to „signa Temporis", które z punktu widzenia i politycznego i społecznego nowe rzucają światła na sprawę mnożenia się robotników fabrycznych w kraju naszym.

Dalszą oznaką tego rodzaju są te, dziś już tak potężnie żółte syndykaty we Francyi, które są niczem innem, jak reakcyą samych robotników przeciw skrajnemu absolutyzmowi „partyi" i przeciw mrzonkom kollektywistycznym.

W tem wszystkiem mieści się żywa nadzieja, że zmiana struktury społecznej przez uprzemysłowienie kraju prowadzić będzie do otwarcia nowych źródeł siły narodowej.

A teraz zwracam się do Panów z prawicy, do reprezentantów szlachty. I oni w tej rekonstrukcyi społecznej mają bardzo ważną rolę przed sobą, rolę, jaką już w części odegrała szlachta w Królestwie Polskiem, gdzie w biegu ostatnich dziesiątków lat znaczna ilość elementu szlacheckiego zasilała element mieszczański, polski przemysł i polski handel.

Niewątpliwie w szlachcie naszej z nagromadzonych wiekami sił i cnót, wiele dobrego jeszcze żyje, tylko siły te w dzisiejszych warunkach bytu gospodarczego i społecznego w znacznej części marnieć muszą.

Jest obowiązkiem waszym, Panowie, dla dobra narodu te siły wydobyć, hodować i kierować na te drogi, jakie nam wskazuje konieczność rozwojowa.

Niech starsi synowie wasi utrzymują się na takim warsztacie pracy rolnej, na jakim z uwzględnieniem zmienionych warunków wytwórczości, z uwzględnieniem konieczności oddania części tego warsztatu młodszej braci — włościaństwu, utrzymać się mogą.

Niech jednak młodsi Wasi synowie, „kadeci", jak gdyby „cadets de Gascogne" w najpiękniejszem słowa znaczeniu, nietylko do urzędów publicznych się garną, lecz zasilają szeregi wodzów przemysłowych i tak pierwsi idą do boju w tej wielkiej sprawie rekonstrukcyi społecznej, jak niegdyś szli pierwsi do boju z orężem.

(*Brawa*).

Chcę zakończyć krótką syntezą naszego obecnego położenia narodowego.

Żyjemy niewątpliwie w okresie, w którym instynkt życiowy społeczeństwa polskiego niezwykle się wzmaga. Naszym obowiązkiem jest temu odradzającemu się instynktowi dopomagać do rozwoju i realizacyi.

Po pierwszych wielkich klęskach narodowych nastał czas, w którym wielkie idealne cele, silnie podniecone żywiołowe uczucia zupełnie przysłoniły nam oczy na konieczny realizm środków działania, dostosowanych do sytuacyi. Był to okres romantyzmu w całej umysłowości polskiej, przepięknego, i okres romantyzmu w polityce i wogóle w życiu publicznem także pięknego, ale smutnego, bo rodzącego przeważnie tylko rozpaczliwe, bezowocne porywy.

A potem nastała reakcya po ostatniej wielkiej klęsce.

Przerzuciliśmy się na biegun przeciwny, do skrajnego pozytywizmu w umysłowości i do pozytywizmu we wszelkiem działaniu publicznem.

Tu stało się coś odwrotnego. Straciliśmy z oczu wielkie idealne cele (względnie o ile o nich myśleliśmy, myśleliśmy, jak o czemś w obłokach, jak o czemś nierealnem zupełnie, o czemś z życiem niezwiązanem) a wszelka zbiorowa myśl koncentrowała się w środkach utrzymania bytu znośnego z dnia na dzień.

Tego obrazu nie zmienia fakt, że i w tym okresie działał szereg mężów wielkich o szerokich i dalekich horyzontach i że działanie to nie było bez dodatnich dla narodu, nieraz i wielkich skutków.

Ustała bowiem łączność między tymi świecznikami społeczeństwa a duszą społeczną, pogrążoną w martwocie.

Ratowały na zewnątrz, co ratować było można, jednostki.

Naród zmordowany usnął. A hasło krzepienia się wewnętrznego, hasło pracy organicznej hasłem jedynie a nie czynem było.

Paralelizm tej martwoty życia społecznego w duchu narodowym z rozwojem beznarodowego pozytywizmu na polu umysłowości nie był przypadkowym.

Nie było przypadkiem, że właśnie wtedy nastała era Świętochowskiego, a w jakiś czas potem zapanował nad literaturą i sztuką prąd beznarodowy, prąd skrajnego, ogólno-ludzkiego indywidualizmu, prąd duszy polskiej obcy w istocie — acz i ten prąd odkrywał skarby talentu i siał perły artystycznego piękna.

A dziś — chyba każdy przyzna — inaczej!

Dziś coraz silniej uwydatnia się synteza nowa: łączenie silnych, ale realnych środków działania na całej szerokiej przestrzeni życia społeczno-narodowego we wszelkich jego przejawach z nieustającą pełną świadomością idealnych celów.

Dziś nasze życie pod każdym względem zaznacza się coraz żywiej pulsującem tentnem.

Przecież praca społeczna (w ścisłem znaczeniu) na większą skalę zaczęła się dopiero kilkanaście lat temu.

Przecież ta, coraz wydatniejsza, w oczach rosnąca praca towarzystw oświatowych, kulturalnych i innych, to rzecz najnowszych czasów.

A czyż nieznane dawniej organizacye polityczne wielkich stronnictw ludowych, na marach opartych — dziecko czasów ostatnich — czyż to nie niezawodne objawy powstających z pod ziemi nowych potężnych elementów życia narodowego?

A i w sztuce, w poezyi i literaturze polskiej także wielka zaszła zmiana.

Wyspiański jest jej wielkim wyrazem, Wyspiański odtwarza przepotężne uczucie narodowe, żywiołową dążność do wyzwolenia, jednak w najściślejszym związku z realnemi podstawami odradzającej się duszy narodowej, w najściślszym związku z aktualnością od której oderwać się nie podobna, w najściślejszym związku z czynem bieżącego, codziennego życia.

I teraz znowu te wielkie postacie z przeszłości, przez wieszcza wskrzeszone, fascynują nas jak ongi — nie nas tylko, ale cały naród — i wiodą nas znowu (nie nas tylko, ale cały naród) nie ku rozpaczliwym porywom, jak ongi, ale drogą wielkiej kaźmierzowej pracy.

Potężnieje w oczach instynkt samozachowawczy, rośnie w oczach siła twórcza, siła eksperymentalna narodu.

Uprzytomnijmy sobie tedy, iż opartym o potężniejsze z dnia na dzień fundamenty, coraz lepiej i śmielej walczyć o zwiększenie samodzielności na zewnątrz, coraz lepiej nam podnosić treść życia wewnętrznego.

Gdy się mnożą znaki renesansu, gdy wszyscy czujemy w łonie społeczeństwa wulkaniczne ruchy, już nie wątpić nam więcej w to, żeśmy wstąpili na drogę odrodzenia.

Idźmy tedy ku odrodzeniu śmiało a bacznie, spiesznie a rozważnie.

(*Liczne oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Stronnictwo nasze w ciągu ostatnich czasów, a właściwie w ciągu ostatniego roku, przeszło z pośród stronnictw polskich największy okres drogi.

Ze stronnictwa liczącego czterech posłów w Radzie państwa i czterech posłów w Sejmie, doszło dziś P. S. L. do prawie 20-tu posłów w Radzie państwa i 20-tu posłów w Sejmie.

Ten rozwój stronnictwa musiał pociągnąć za sobą pewne zmiany i w sposobie działania i w stawianiu kwestyi na porządku dziennym. Zmiany te, jak się zauważyć daje, powodują pewne zamącenie pojęć w zapatrywaniu na nas i to z obydwu stron, tak Wysokiej Izby jak i w publicystyce i w społeczeństwie całem.

Otóż Wysoka Izba wybaczy, że w tym stanie rzeczy, w przemówieniu mojem z tego miejsca, z trybuny sejmowej zajmę nieco czasu na wyjaśnienie faktycznego stanu, a to i ze względu na naszych przyjaciół, i ze względu na naszych przeciwników, ze względu na społeczeństwo i na nasze stronnictwo.

Chciałbym mianowicie, ażeby jasno panowało u nas przekonanie pod tym względem, co od kogo spodziewać się można, bo jestem przeciwnikiem zdecydowanym w polityce parlamentarnej, jak

i w polityce wogóle przerzucania się z jednego kierunku w drugi, zaprzeczaniu dzisiaj temu, co się wczoraj mówiło.

Chciałbym także wobec przeciwników stanąć jasno otwarcie, dlatego, ażeby oni, jeżeli chcą harmonii narodowej, wiedzieli, że do harmonii koniecznie potrzeba nietylko silnego tonu jednego, ale że harmonia wymaga, ażeby były i inne tony, i to albo równie głośne, albo nawet głośniejsze.

Tedy chodzi mi o to, ażebyśmy na podstawie jasno określonych stosunków wiedzieli, co można, a czego nie można, w jakich warunkach zgoda społeczna może być, a w jakich musiałaby się zepsuć.

Proszę przedewszystkiem przyjąć do wiadomości, że polskie stronnictwo ludowe nie na wczoraj, nie na dziś, ale na całą przeszłość i przyszłość uważa za pierwszy punkt swego programu, za pierwszy obowiązek swojej pracy, wywalczenie, zdobycie dla ludu polskiego w areopagu narodowym tego stanowiska, jakie mu się słusznie należy,

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

zdobycie stanowiska nie w słowach, nie w pustej życzliwości, ale faktycznego stanowiska w ten sposób, ażeby na wszystkich miejscach, gdzie się o dobru społecznem radzi, gdzie się o prawach rozstrzyga, ażeby lud polski miał nietylko miejsce, zastępstwo, ale takie zastępstwo, jakie mu się słusznie należy.

Gdy zeszłego roku o tem w tej Wysokiej Izbie mówiłem, spotkałem się z kilku stron z uwagami, także w dyskusyi budżetowej, że według mego programu, to nasze żądanie wyraża się wprowadzeniem 70 chłopów do Sejmu.

Wtenczas zaprzeczyłem temu, a fakta, które nastąpiły, zaprzeczyły silniej od słów.

Zastępstwo ludu przez swoich rzeczników, to nie znaczy wyłącznie zastępstwo przez chłopów, tylko to znaczy zastępstwo przez tych ludzi, których z dobrej woli jako uznanych dla siebie rzeczników chłopi wybrali, czy wybiorą.

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

A że lud wybiera nie według haseł stanowych, ale ze zrozumieniem, jak jego zastępstwo wyglądać powinno, to ta Wysoka Izba już także w tej chwili ma możność o tem się przekonać.

Wiecie Panowie, że nietylko chłopi, ale rzecznicy interesów ekonomicznych włościan zyskali przy wyborach wszystkie głosy chłopskie.

Poseł Kędzior, który z pewnością agitatorem nie jest, który na zgromadzeniach przedwyborczych ani o jeden cal w kierunku, (że tak powiem) przypodobania się ludowi nie poszedł, został jednogłośnie wybranym.

Poseł Stefczyk, choć na zgromadzeniach publicznych nietylko nie ułatwiał sobie wyboru, ale gdy trzeba było, (że tak powiem) w agitacyi, która tam nawet bardzo silną była,— gdy trzeba było niejako apelować silniej do wyborców i w tym też kierunku szła moja zachęta, Dr. Stefczyk na zgromadzeniach przedwyborczych bardzo stonowczo im powiedział: „Panowie, ja w zaloty do Was nie pójdę“, — a jednak został olbrzymią większością głosów wybranym.

P. Wasung przecież nigdy ani agitatorem, ani publicystą ludowym nie był, ani — jednem słowem — nie miał pretensyi do wyboru na posła z innego tutułu, jak tylko z tego, że jako inspektor kółek rolniczych dał się ludowi poznać z pracy dla organizacyi rolniczych. I ten dowód jego pracy dla ludu wystarczył, ażeby taką olbrzymią większością w powiecie rzeszowskim wybranym został.

Nie pójdę dalej, ażeby przekonać opinię publiczną, aby przekonać Wysoką Izbę, że jeżeli mówię o zastępstwie ludu, to nie mam na myśli szkody narodowej, tylko pożytek.

(**Głosy**. Tak jest!)

Żądanie nasze naczelne dotychczas spełnionem nie zostało i do spełnienia jego jeszcze bardzo daleko, a to nietylko pod względem zastępstwa w Sejmie i w Radzie państwa.

Brak nam jeszcze do rachunku bardzo, bardzo wiele, bo wszak jest jeszcze cały szereg instytucyj, w których się ważą losy ludu, a w których głos ludu prawie że zastąpionym nie jest.

Weźmy np. takie instytucye, jak Rada szkolna krajowa, gdzie przecież radzi się o najistotniejszych sprawach dotyczących ludu, a gdzie nie mamy żadnego rzecznika wybranego z woli ludu, jeno są rzecznicy wysłani tam przez innych, a wydający rozporządzenia i zarządzenia dla nas.

Takich instytucyj jest jeszcze bardzo wiele, w dalszym ciągu n. p. Bank krajowy, włości rentowe i cały szereg innych.

Proszę Panów przyjąć do wiadomości, że w walce o zastępstwo w tych instytucyach w sposób programem naszym zakreślony, ani na chwilę nie ustaniemy

(*Brawa u ludowców*).

i z kimkolwiek walka ta toczyć się będzie, będziemy ją z całą prowadzić siłą.

(*Ponowne brawa*).

A pod względem interesów ludu Wys. Izba ma tę samą świadomość co my, że do tego, aby się działa wola ludu, aby głos ludu był wysłuchiwany, również jest jesze bardzo daleko.

I dziś jeszcze nie możemy powiedzieć, aby w administracyi politycznej i autonomicznej nastąpiły takie zmiany, któreby lud zadowoleniem przejęły. Przeciwnie, opinia u ludu w całym kraju jest jeszcze dziś ta, że to, co pod względem wysłuchania głosu ludowego dziać się powinno, to się nie dzieje, że przychylenie się tej administracyi do ludu takie, jakiego lud domagać się ma prawo, dotychczas nie nastąpiło. I dlatego ci panowie, którzy sądzą, że stronnictwo ludowe już dziś jest zadowolone i porzuciło drogę walki, co więcej, że, jak niektórzy sądzą, uważa się za podporę rządu, są od prawdy bardzo dalecy.

Jeżeli w tej Izbie zajęliśmy w ciągu tej sesyi to stanowisko, jakie panowie mieli sposobność obserwować, to wynika ono z tego przekonania, że jeżeli dotychczas żądania ludności się nie spełniły, to stało się to z braku czasu.

Czekamy!

Słyszeliśmy zapewnienia, mamy utność, że kierownicy nawy administracyjnej potrafią spełnić to, o czem zapewniają — zatem czekamy. Ale gdyby miały się nasze nadzieje nie ziścić, albo gdyby nasze czekanie miało trwać za długo, to musielibyśmy dalszego czekania zaniechać.

Bo, proszę Panów, w administracyi obserwujemy jeszcze fakta, że na posterunkach kierowników powiatowych w administracyi politycznej pozostają ludzie, którzy nie wahają się jeszcze teraz przeciwko nam, przeciwko organizacyi ludowej agitować takimi np. środkami, jak gadaniem, że tegoroczne klęski elementarne przypisują karze Bożej za rozmnożenie się ludowców.

(*Poruszenie — wesołość*).

Pomimo, że takie fakta podaliśmy do wiadomości tych, którzy są kompetentni do uwolnienia nas od takich zastępców, to jednak dotychczas usunięcia tego „Kamienia obrazy“, dla nas dla ruchu ludowego, jeszcześmy się nie doczekali.

Czekamy jednak, ale oczywista, że czekanie to nie może się zbytnio przeciągać.

Dalej podaliśmy również do wiadomości, że trafiają się na posterunkach komisarzy starostw ludzie, którzy strony chłopskie przyjmują słowami:

„Czekaj psia krew!

(**Głosy**. Tak jest!)

I nie możemy się doczekać, ażeby dla przykładu, dla nauki, tacy panowie zostali z powiatu zabrani.

Dopóki tacy urzędować będą, nie wystarczy żadna wymowa, ażeby przekonać lud, że nastąpiła jakaś zmiana na lepsze. Tacy ludzie ustąpić muszą.

P. **Staruch** Tym. Tylko nie dawajcie ich do nas!

(*Wielka wesołość w całej Izbie*).

Dalej widzimy, że w jednej z dykasteryj naczelnych w c. k. Radzie szkolnej krajowej stosuje się wobec nas wszelkie przepisy w sposób bezwzględny i posiada się nam, że nauczyciel nie powinien agitować. Otwarcie powiadam, że prawie się godzę na to, ale w konsekwencyi muszę żądać, ażeby ta sama miara była stosowana do tych, którzy są przeciwko nam.

(P. **Wasung**. Brawo!)

a niestety tego dotychczas nie widzimy. Wiadomo nam i podaliśmy to do wiadomości władz kompetentnych, że są nauczyciele, którzy przeciwko ludowcom nietylko agitują, ale naczelne stanowiska w tej agitacyi zajmują,

(P. **Bojko**. Dyrektorowie gimnazyalni.)

a mimo to na swoich stanowiskach służbowych pozostają.

Otąż musimy stanowczo żądać, równej miarki.

Dopóki zaś obserwujemy takie fak-

ta, rzecz prosta, że musimy zająć stanowisko wyczekujące.

Następnie idzie o ducha całej administracyi, mianowicie w tym kierunku, że nie widzimy chociaż są pod tym względem wyjątki, chęci pójścia na rękę ludności, poradzenia i dania pomocy tak, aby nie stosować ustawy w ten sposób, że się powie włościaninowi tak a tak, da mu się rozstrzygnięcie, ale nie powie mu się dlaczego i w jaki sposób może sobie poradzić, słowem widzimy, jeżeli już nie fakta niechęci, to w każdym razie jeszcze pewną obojętność, brak serca dla ludu. A my musimy żądać, ażeby administracya nie tylko administrowała, ale spełniała swój obowiązek, tj. aby służyła ludowi.

(*Brawa*).

W żądaniach naszych w kierunku zastępstwa ludu i uszanowania jego słusznych pretensyj, musimy iść bezwzględnie i chciałbym, aby to było do pewnego stopnia, jeśli nie nauką, to przestrogą na przyszłość.

Jeżeli się w tej Izbie tyle razy nam zarzucało brak poczucia obdwiązków narodowych, a my przeciw temu protestowali, to chyba po rozważeniu wszystkich faktów zarówno z przeszłości jak i doby dzisiejszej Izba całkiem inaczej osądzi to, co jednostronnie w przeszłości przypuszczała.

Walka o prawa ludu była ciężką do tego stopnia, żeśmy musieli uciekać się do osatecznych środków, chcąc zmusić rząd krajowy do uwzględniania także naszego głosu w sprawach publicznych; musieliśmy, powiadam mimo woli a nawet wbrew naszej woli uciec się aż do tego, że jak wiadomo, przez szereg lat pozostawaliśmy poza Kołem polskiem.

Że nas na tę drogę ani uczucia, ani lekommyślność nie zaprowadziły, żeśmy ten stan usuwania się od solidarności narodowej odczuwali jako przejściowy, żeśmy chcieli tego stanu się pozbyć, na to mam nie słowa, ale fakta.

Panowie! Stronnictwo ludowe nie tylko chce, ale musi być stronnictwem w całem tego słowa znaczeniu narodowem.

(*Brawa i oklaski*),

Bo nikt może w tym stopniu jak rolnik a wśród rolników chłop nie jest związany z ziemią ojczystą, z wypadkami na niej, z dolą i niedolą naszej ziemi polskiej.

(*Liczne brawa*).

I dlatego w interesie chłopa polskiego najbardziej leży, aby się dobrze na polskiej ziemi działo.

(*Brawa*).

I dlatego też lud polski rozumiał i rozumie potrzebę solidarności narodowej, i dla tego — mogę to dziś śmiało powiedzieć, mieliśmy dużo wewnętrznej walki na zjazdach i kongresach, aby się utrzymać w charakterze posłów naszych poza Kołem, i jestem klasycznym świadkiem, że poseł w siermiędze, poseł Bojko od pierwszej chwili był owym chorążym, który niósł sztandar: „Chodźmy do Koła!“ — był wyrazicielem tego, co się dzieje w duszy chłopskiej, a nie mógł bez wachania i walki wewnętrznej stawać na stanowisku taktyki politycznej, którą musieliśmy prowadzić.

Że cały ten okres jednak, który chwała Bogu minął i da Bóg nie wróci dlatego, że to co było powtórzyć się nie może, że jednak ten okres i nam i wam Panowie, wyszedł na dobre, to dzisiaj po fakcie chyba stwierdzić można.

Ostatnie wybory do Sejmu były rezultatem już tego procesu, a te wybory z pewnością miały ten przebieg, że i Wy i my jesteśmy zadowoleni.

(P. Tymodeusz **Staruch**. *Tylko my niezadowoleni*).

bo się pokazało, że jednak w walce o mandaty poselskie możemy iść razem, możemy znaleść drogę, na której ani wy ani my pokonani nie będziemy.

W walce tej niewątpliwie jednym z najprzykrzejszych epizodów dla nas, najboleśniejszym była walka z częścią duchowieństwa. W tej Wysokiej Izbie przy każdej sposobności zapewniałem i składałem deklaracye, że i ta walka nie leżała w naszym programie i nie odpowiadała naszemu przekonaniu. Stronnictwo ludowe, jak nasze, tak wybitnie włościańskie, bo się na masach włościańskich opiera, jest świadome tego, pamiętało o tem zawsze i pamięta zresztą, że indyferentyzm religijny nie da ludowi tego szczęścia, którego on łaknie. Można nawet wogóle powiedzieć, że w tej niedoli, którą nam przechodzić wypadało i powiedzmy to otwarcie — wciąż prze-

chodzić wypada, pełna, silna i głęboka wiara, w szerokiem tego słowa znaczeniu — jest dla ludu wielką podporą. Z tą wiarą w sercu włościanin zachowuje w duszy ideały, które mu mogą dopomódz do przetrwania najcięższych chwil, dążyć do pokojowego i stopniowego przekształcenia stosunków prawnych.

Z tą wiarą w sercu zatrzymuje włościanin spokój i to zadowolenie, które pomimo wszystkiego, co jest ciężkiem i złem, może mu dać jeszcze szczęście.

(*Oklaski*).

I dlatego też, aczkolwiek tutaj w Sejmie i poza Sejmem pod moim adresem nieraz mówiono, że gdzie przyjdę, tam spokój na zawsze zaginął, aczkolwiek o innych członkach naszego stronnictwa mówiono, że oni pragną, ażeby do kościołów ścieżki trawą zarosły,

(P. **Bojko**. Kłamali).

to jednak dziś po fakcie i w tej sprawie muszę zaapelować do Wysokiej Izby o uznanie, że nas bardzo krzywdzono,

(P. **Bojko**. Ogromnie),

że nigdy to w naszych celach nie było, nietylko w założeniu, ale nawet i w naszej robocie się nie przejawiało i dziś znów mamy za sobą świadectwo, że z chwilą, kiedy to tylko było możliwe, kiedy duchowieństwo przestało być czynnem w wyborach przeciw nam, kiedy jaskrawa walka przeciw ruchowi ludowemu ustała, z tą chwilą istotnie (publicznie tu powiadam) uważam za swój obowiązek u biskupów naszych stosunek stronnictwa ludowego uregulować,

(*Brawa*)

bo uważam, że polityka ludu a w szczególności polityka, która się opiera (jak nasza) — w przeważnej części na rzeszach chłopskich, wymaga, ażeby do pracy dla tych wielkich rzesz wciągnąć wszystkie chętne czynniki, a w pierwszym rzędzie te czynniki, które się z ludem wszędzie stykają, które ludowi bardzo dużą pomoc i pociechę dać mogą tj. duchowieństwo

(*Brawa*).

Dlatego, przechodząc do słów ks prałata Pastora na jego zapytanie mam zaszczyt odpowiedzieć konkretnie, że nigdy nie było zamiarem polskiego stronnictwa ludowego (a mam imieniem jego prawo mówić nietylko dla tej racyi, że do tego mię upoważnili moi koledzy sejmowi, ale i z tej racyi, że byłem od kolebki — przy narodzinach stronnictwa i od kolebki do dziś go prowadziłem, więc wiem o tem, co było jego intencyą i znam jego pracę dokładnie), że nigdy nie leżało w interesie stronnictwa osłabiać uczucia religijne i przywiązanie do wiary i kościoła katolickiego.

(*Brawa*).

Jeżeli walka z duchowieństwem, nad czem zawsze szczerze ubolewaliśmy, jeżeli ta walka mimo woli naszej miałaby w skutku osłabienie uczuć religijnych, to otwarcie powiadam, że ten wynik nie był naszym celem i że nie na nas odpowiedzialność za to spada

(*Brawa*).

A gdy ksiądz prałat Pastor wyraża obawę, czy się to nie powtórzy, że to go — jak powiada — wstrzymuje od oświadczenia się całkiem na nasz program i wstąpienia do nas, to odpowiadam: dążeniem naszem będzie, aby się to nigdy nie powtórzyło.

(*Oklaski*).

i mam wiarę, że się nie powtórzą przyczyny, które walkę z oddzielnymi przedstawicielami duchowieństwa wywoływały. To samo tu powtórzę co powiedziałem odnośnie do Koła Polskiego, bo rękojmią jest ta okoliczność, że ustały przyczyny, które wywołały owo nieporozumienie.

(*Oklaski*).

Jeżeli ks. Pastor do mnie apelował, względnie do nas, do stronnictwa ludowego, aby pod tym względem swoje wypowiedziało zamiary, to ja nawzajem mam prawo zaapelować do ks. prałata Pastora, iżby jako duchowny czuwał nad tem, żeby nigdy a nigdy nie nastały te przyczyny, które ową smutną walkę w przeszłości wywołały.

Stronnictwo ludowe nietylko pod tym względem, powołując się na te fakta, stosunki swoje pragnęło układać tak, ażeby jak największą korzyść dla społeczeństwa całego a w szczególności dla rzeszy ludowej uzyskać — a jeżeli były przyczyny nie od nas zależne, które temu przeszkadzały, to muszę nawzajem powiedzieć, że tam, gdzie nie było względem nas wyzwania, nie było także i z naszej strony walki, aczkolwiek mieliśmy

i mamy świadomość, że obrona interesów ludowych także podjęcia pewnych kroków obronnych i przeciwko innym wielu czynnikom wymaga.

Mówię, że pomimo, iż interes ludu, który zastępujemy, wymaga, ażebyśmy wzięli go w obronę przed niewątpliwie znaczną plagą, jaką jest dla ludu lichwiarstwo żydowskie, to jednak świadomie, że interes kraju i społeczeństwa wymaga, ażeby także i tych mieszkańców i tych współobywateli, którzy są innego wyznania, postawili w tem położeniu, ażeby oni tu pracować mogli, stronnictwo ludowe pod tym względem dało dowody i taktu i umiarkowania i cierpliwości niezmiernej.

I taksamo co do miast. Niewątpliwie bywało, że żądania nasze chłopskie były jaskrawo odrzucane przez zastępców miast i zwłaszcza w tej sesyi niedawno mieliśmy tego nadzwyczaj bolesne dowody, że dlatego tylko, ażeby miasta nie musiały przyczynić się do pokrycia tego dochodu szczupłego, jakie ma kraj z myt krajowych, tylko dlatego z pewnością, z całą świadomością, jakiem utrapieniem i ciężarem są te myta dla chłopów, wskutek których, jak np. p. Długosz przedstawił, włościanin chcąc się dostać ze swoim produktem na targ na przestrzeni nieraz 3 mil do miasta, musi zapłacić koronę (48 centów) myta.

Pomimo, że chodziło o małą, kwotę zastępcy miast nadzwyczaj brutalnie naszą sprawę odrzucili.

Pomimo tego tak teraz jak i na przyszłość możecie panowie posłowie z miast przyjąć od nas to zapewnienie, że świadomi jesteśmy, jaki pożytek i znaczen.e mają miasta dla całego społeczeństwa i narodu i dlatego jak dotychczas tak i na przyszłość będziemy szukać z Wami współdziałania i styczności.

(*Oklaski*).

(P. **Bojko**. My brawo, tylko, czy oni brawo).

(*Wesołość.*)

Jeszcze na jedno mam prawo z przeszłości naszej się powołać. Mianowicie chciałbym w tym kierunku także wyjaśnić błędne mniemanie, jakoby polityka nasza kierowała się interesami osobistemi.

Spotykam się często z zarzutami w tym względzie, że mianowicie Stapiński już zadowolony, a więc ludowcy już złagodnieli.

Otóż pod tym względem oświadczam, że stronnictwo nasze, a w niem i ja nie cofaliśmy się przed żadnemi przykrościami i przed żadnemi ofiarami, przed prześladowaniami bardzo brutalnemi i jakeśmy się przed temi ofiarami nie cofnęli w służbie dla dobra ludu, tak też możecie Panowie być pewnie przekonani, że i sentymenta i honory głowy nam nie zawrócą i dlatego chciałbym, ażeby z przeszłości naszej Wysoka Izba wysnuła tę naukę i to przeświadczenie, że grzecznościami, mowami, życzliwościami nas Panowie nie odprawicie w zadowoleniu,

(P. **Pastor**. Słusznie).

że muszą nastąpić czyny, których wymaga dobro ludu.

Jeżeli Panowie chcecie, aby ten spokojny stan obecny, który jest miły i Wam i nam, nadal pozostał, to prosimy Panowie, nie o słowa, nie o deklaracye, ale prosimy o czyny, których lud ma słuszne prawo się domagać.

(*Brawą*).

(P. **Bojko**. Tak jest).

Złożyliśmy dowód potrzebny Wam niewątpliwie panowie, że nie jest prawdą, jakoby wytyczną pracy naszego stronnictwa była wyłącznie bądź popularność, bądź chęć przypodobania się rzeszom ludowym lub przypodobania się wszystkim.

Tak nie jest Panowie! Macie dowody, że stronnictwo ludowe i zarząd jego mają odwagę pod tym względem powiedzieć prawdę, i wystąpić nietylko przeciwko tym, którzy stoją na górze na zawadzie ale przeciwko tym, którzyby chcieli, by stronnictwo ludowe zostało tylko ciągle zgromadzeniem ludowem, zgromadzeniem niezadowolonych i narzekających, zgromadzeniem agitujących bez próbowania pracy realnej. A więc mieliśmy i mamy odwagę stawić czoło także i tym z dołu.

(*Brawa*).

Wiemy o tem, mamy całą świadomość, że polityka nasza może się niepodobać nawet przyjaciołom naszym, może niepodobać się nawet niektórym członkom naszym, ale dla nas wytyczną jest nie wola jednostek lub dziesiątek, dla nas wytyczną jest wola całego ludu wypowiadana przez jego rzeczników, przez

jego posłów, przez Wydział Rady naczelnej.

(*Brawa*).

I jeżeli my na przyszłość będziemy mieli przekonanie, że interes ludu tego wymaga, to z pewnością wystąpimy przeciwko tym, którzyby chcieli tylko burzyć a nie budować.

(*Brawa i oklaski.*)

Stronnictwo nasze na podstawie faktycznego stanu rzeczy, a mianowicie na tej podstawie, że i w wiedeńskiem „Kole polskiem“ i w tej Wysokiej Izbie już mamy głos wpływowy, przechodzi w ten okres, w którym przestajemy tylko agitować, a musimy przystąpić do pracy pozytywnej,

(*Brawa i oklaski*)

dziś my chcemy tą pracę pozytywną prowadzić.

Wobec rządu stanowisko nasze, jak powiedziałem, jest podyktowane ściśle rzeczowo — stanowisko nasze zależy od stanowiska rządu.

Jeżeli rząd będzie się poczuwał do obowiązku pomagania nam pójdzie nam na rękę w spełnianiu obowiązków wobec ludu, to rząd może być także pewnym, że my nie zawahamy się pójść i rządowi (spełniającemu nasze życzenia) na rękę i pomagać mu w pracy pożytecznej.

Za nasze wypowiedzenie się tu, mianowicie za słowa jednego z rzeczników naszych, że i żandarmerya musi być sprawiedliwie ocenianą, spadły na nas ciosy, starano się wyinterpretować te słowa w ten sposób, jakoby nam żandarmerya milszą była aniżeli Rady powiatowe.

Otóż muszę powiedzieć, że my chcemy być sprawiedliwi i wobec Rad powiatowych i wobec żandarmeryi, bo uważamy i jednych i drugich za czynnik potrzebny, za służbę publiczną, która nikomu wstydu nie przynosi, choćby to nawet była żandarmerya, jeżeli tylko spełnia swoje obowiązki, jak tego służba publiczna wymaga.

(P. **Bojko**. Tak jest, przecież to nasze dzieci!)

Nie chcemy żandarmeryi gloryfikować, ale nie możemy stać na stanowisku, że wszystko, co coś ma wspólnego z żandarmeryą, to wstrętne. Jeżeli jako powód, dla któregobyśmy się mieli domagać potępienia żandarmeryi, przytoczono wypadki z ostatnich czasów, a mianowicie wypadki w Czernichowie, Felsztynie, Leżajsku i indziej, to my na to odpowiadamy:

Istotnie żądać musimy, iżby takim wypadkom kres położyć, by te wypadki zostały zupełnie w przeszłości i więcej się nie powtarzały, bo oczywista rzecz, jeżeliby się takie wypadki miały powtórzyć, albo co nie daj Boże mnożyć, to musiałoby pociągnąć za sobą także z naszej strony zajęcie innego stanowiska jak dotychczas.

(*Brawa.*)

Stanowisko więc nasze wobec rządu podyktowane jest niczem innem jak tylko interesami i potrzebami ludu.

I tak się też na przyszłość stosunki nasze będą kształtowały jak tego lud od od nas wymagać będzie.

(*Brawa i oklaski.*)

Odnośnie do programu prac na przyszłość w tym naszym, że tak powiem, drugim okresie rozwoju Stonnictwa, mam sobie za obowiązek odpowiedzieć, że my ludowcy jesteśmy autonomistami

(*Brawa.*)

i to w najdalszem i najszerszem tego słowa znaczeniu. Nasz program bowiem nakazuje nam dążyć do wyodrębnienia Galicyi wraz z polską częścią Śląska.

(*Brawa.*)

To przykazanie obowiązuje każdego ludowca i ktoby tego wyznania wiary nie wyznawał, do grona ludowców należeć nie może.

A z tego wynika, że wszystkie wnioski, wszystkie prace, które zmierzają do rozszerzenia naszej autonomii, do powiększenia naszego samorządu, wszystkie one mogą liczyć na nasze jak najszczersze poparcie.

(*Brawa.*)

I właśnie dlatego, że jesteśmy autonomistami, musimy wymagać od tej Wysokiej Izby, iżby jak najprędzej usunęła ten kamień obrazy, który według naszego przekonania stanowi bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla pracy autonomicznej, dla rozwijania zapału dla idei autonomicznej wśród ludu.

Tem niebezpieczeństwem, tym kamieniem obrazy jest teraźniejsza ordynacya wyborcza do Sejmu.

I jeżeli p. Cieński powiada, że pragnąłby, aby jak najmniej miał o nas Wiedeń do gadania, a równocześnie gorszy się tem, że ktoś stara się pracować nad tem, aby ten Sejm jak najprędzej przeprowadził reformę wyborczą, to ja w tem stanowisku p. Cieńskiego widzę sprzeczność.

Bo to sobie musimy powiedzieć i tego musimy być świadomi, że nie możemy wymagać, aby rzesze ludowe niechętnie patrzyły na tych, którzy dali im równe, tajne, bezpośradnie i powszechne głosowanie, a natomiast, aby pokochał tych i te instytucye, w których głosu nie mają.

(*Brawa*).

Jeżeli chcemy, aby oczy ludu naszego zwróciły się ze sympatyami do tej Wysokiej Izby, to musimy tym szerokim rzeszom ludowym dać należne im zastępstwo, a w szczególności musimy usunąć ten kamień obrazy, który jak powiedziałem, stanowi wielką różnicę między ordynacyą wyborczą do Wiednia między ordynacyą wyborczą do Sejmu krajowego.

Według mego zdania nie może się powtórzyć to zgorszenie, jakieśmy dotychczas mieli. Ten fakt, że w r. 1907 mieliśmy powszechne wybory do parlamentu oparte na powszechnem prawie wyborczem, a zaraz następnie w r. 1908 wybory do Sejmu bez prawa wyborczego dla szerokich mas, uważać musimy za lekcyę niesłychanego zgorszenia dla uczuć i prac autonomicznych.

(*Brawa.*)

Dlatego też według naszego przekonania ta lekcya zgorszenia więcej powtórzyć się nie może i nie śmie; a przynajmniej z całych sił do tego dążyć powinniśmy, aby temu nieszczęściu zapobiedz.

I dlatego, Panowie, reforma wyborcza do Sejmu musi nastąpić w takim czasie, aby powszechne wybory do Sejmu odbyły się koniecznie przed wyborami do Rady państwa.

(*Brawa*).

(P. **Sojałowski.** Dopiero za 5 lat?)

(P. **Pastor.** Każe nam bardzo długo czekać!)

Ponieważ nie wiadomo, kiedy będzie termin wyborów do Rady państwa, ponieważ dziś nie możemy wiedzieć, jak długo Rada państwa potrwa, obecnie bowiem chodzą wieści, że Rada państwa ma być rozwiązaną, przeto termin ów nie będzie trwał 5 lat, jak powiada p. ks. Stojałowski, lecz prawdopodobnie może nas nawet wkrótce nagle zaskoczyć, przeto powinniśmy się tak urządzić, ażebyśmy byli na czas przygotowani do wyborów sejmowych.

(*Brawa*).

Z oświadczeń złożonych zarówno w komisyi reformy wyborczej jak i w subkomitecie wynika, że wszystkie stronnictwa w tej Wysokiej Izbie godzą się na to, że reforma wyborcza nastąpić musi, tudzież na to, że nikt z uprawnionych do wyboru posła do Rady państwa nie może być wykluczonym od wyboru posła do Sejmu.

Z oświadczeń tych my czerpiemy dla siebie przekonanie, że reforma wyborcza istotnie da się przeprowadzić.

Jednak do wszystkich stronnictw muszę się jeszcze raz z tem zwrócić, że tej sprawy odwlekać nie wolno — zwłaszcza autonomistom, zwłaszcza p. Cieńskiemu.

Co się tyczy samej ustawy wyborczej sejmowej, to trwamy i trwać będziemy przy żądaniu powszechnych, równych, bezpośrednich, tajnych wyborów do Sejmu, następnie żądać będziemy, aby także i kobiety pod tym względem były równouprawnione. Powiedziano, że te żądania nasze są podejrzane, bośmy nie wnieśli własnego projektu ustawy w tym kierunku. Otóż ten zarzut muszę stanowczo odeprzeć i to nie gołosłownie ale popierając go świadectwem wszystkich członków komisyi dla reformy wyborczej, że zaraz na pierwszem posiedzeniu oświadczyłem imieniem członków naszego klubu, że przystępujemy do wniosków pp. Oleśnickiego i Korola opartych właśnie na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

(*Brawa*).

Nie wnieśliśmy zaś żadnego projektu dlatego, że go nie było potrzeba, dlatego, że my nie jesteśmy na to, żeby wnosić niepotrzebne wnioski. My sądzimy, że i tak za dużo się robi dla agitacyi przez wnoszenie wniosków niepotrzebnych, i w tej robocie nie bierzemy udziału, mimo to nie czujemy się gorszymi ani od prawicy, ani od lewicy.

Aby jednak odrazu zapobiedz dalszym zarzutom muszę nadmienić, że przystępując do wniosków pp. Oleśnickiego i Korola równocześnie zaznaczyliśmy, że w jednym punkcie nie zgadzamy się

z nimi i żądamy zmiany, mianowicie odnośnie do stosunku mandatów polskich i ruskich i oświadczyliśmy, że nie możemy być gorsi dla bratniego narodu, aniżeli była Rada państwa a ponieważ trudno wyszukać innego klucza takiego, któryby nas uwolnił od zarzutów, uważamy że najlepiej będzie przyjąć klucz, który areopag narodów zgromadzony w Radzie państwa przyjął za sprawiedliwy.

Pod tym względem szczególnie prasa demokratyczna nie żałowała stronnictwu naszemu zarzutów, a nawet podejrzeń, że my współpracujemy przy przewlekaniu tej sprawy i nie chcemy ręki przyłożyć do tego, by reforma wyborcza stała się jaknajprędzej ciałem. Muszę wobec tego stwierdzić faktyczny stan rzeczy, mianowicie, że był czas w komisyi dla reformy wyborczej i w subkomitecie, kiedy posiedzenia nie wydawały żadnych rezultatów dlatego, bośmy czekali na wniosek demokratów i ten wniosek przyszedł bardzo późno, bo aż w 6-tym tygodniu sesyi sejmowej. I jeżeli trafia nas zarzut, żeśmy my przewlekali, to z lepszem prawem musimy powiedzieć, żeście Wy demokraci byli tego przyczyną!

Jeżeli dziś jesteśmy u schyłku sesyi, to znów mam prawo powołać się na fakta, że mamy dla tej sprawy od początku jedynie wskazaną drogę i gdyby Izba była poszła drogą przez nas wskazaną, tobyśmy mogli dziś z innym rezultatem rozjechać się do domów. Mianowicie postawiliśmy wniosek nagły o wezwanie Wydziału krajowego, żeby do 30 dni przedłożył Sejmowi zarys ustawy wyborczej. Wydział krajowy byłby z pewnością przyszedł ze swym wnioskiem wcześniej niż demokraci, i niewątpliwie wniosek ten byłby dożył lepszego losu niż te inne projekty, bo byłby już z góry odpowiadał strukturze kompromisowej i tem samem umożliwiłby podjęcie bardziej realnych obrad i prac w komisyi. Tymczasem wiemy, że tamte inne wnioski wręcz odrzucono jako podstawę do prac komisyi i z powodu braku innego substratu dyskusya obracała się tylko około ogólnych zasad

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno co do projektu stronnictwa demokratycznego zauważyć, że projekt ten jest dla nas niezrozumiały. Bo proszę mi np. powiedzieć, dlaczego Izby adwokackie mają mieć tu swoich zastępców? czy tu się uchwala prawa dla adwokatów?

(P. **Stojałowski**. Aby było więcej Żydów!).

(*Wesołość.*)

Również co do reprezentacyi Izb handlowych musimy także oświadczyć, że na takie zastępstwo interesów my się w żaden sposob zgodzić nie możemy, bo nie możemy dopuścić, żeby dzisiaj jedni obywateli mieli dwukrotne prawo głosowania i podwójnych posłów: posłów Izby handlowej i posłów ogólnej kuryi, a anni obywatele byli obywatelami drugiej klasy i mieli tylko jednych posłów.

A skoro już jestem przy reformie wyborczej muszę wspomnieć jeszcze o jednej sprawie, którą również starano się wyzyskać na pognębienie naszego klubu: mianowicie z wniosku p. Tertila co do permanencyi komisyi dla reformy wyborczej. Ponieważ nie wiem, jakie będą dalsze losy tej sesyi i czy będzie jeszcze o tej sprawie osobno mowa, uważam za swój obowiązek nadmienić, że sądziliśmy i to jasno powiedzieliśmy, że nie można sobie wyobrazić możliwość permanencyi tej komisyi, póki stan rzeczy jest taki, że nawet zasad tej ustawy nie mamy w ręku. Otóż — żeby i pod tym względem nie było nieporozumienia — istotnie miałem odwagę powiedzieć w komisyi, że jeżeliby wskutek wypadków w państwie nie zaszedł pod tym względem przymus, to nie leży w interesie ludu, żeby przystępować czy w tej chwili czy na wiosnę przyszłego roku do ponownych wyborów do Sejmu, a to z tego powodu że istotnie ostatnie 3 lata zajęły nam w całej pracy publicznej głównie wybory i mieliśmy najpierw akcyę za ustawą wyborczą do Rady państwa, potem wybory do Rady państwa, wybory do Sejmu. Więc nie zaprzeczamy, że byłoby pożądanem, żeby społeczeństwo zrobiło sobie folgę i zwróciło się ku innym zadaniom, które w czasie walki wyborczej śpią.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

A muszę stwierdzić, że pod tym względem spotkaliśmy się i ze strony zastępców demokratycznych i wogóle ze strony zastępców wszystkich stronnictw ze zgodnem zdaniem — więc nikt nie ma prawa twierdzić ani bałamucić opinii publicznej tem, jakoby on chciał skorzej robić reformę wyborczą niż my, bo pod tym wzlędem oświadczenia wszystkie szły w jednym kierunku, wszyscy bez protestu zgodziliśmy się na to, że nowa reforma wyborcza — jeżeli nie zajdą jakieś szczególne wypadki, ma przyjść do

skutku w r. 1910 i w tym też roku mają się odbywać nowe wybory do Sejmu.

(P. **Tertil.** A tymczasem... pruć pończochę.)

A tymczasem burmistrzować miastu Tarnowowi i pracować dla dobra Tarnowa.

Na takie nasze stanowisko dziś i rzecznicy permanencyi się zgodzili i niezawodnie przejdzie w komisyi to, że ta permanencya ma się zacząć dopiero od r. 1909 i na to wszyscy członkowie zgodzą się z pewnością.

Nie mogło się bowiem pomieścić w naszej głowie, żeby można teraz uchwalić i rozpocząć permanencyę i na 2 lata postawić społeczeństwo pod tym przymusem, żeby się nie zajmowało niczem innem jak reformą wyborczą.

My uznajemy prawo wyborcze za podstawę i źródło naszych praw i stoimy na tem stanowisku, że z chwilą kiedy już się to prawo zacznie układać, należy wszystkie inne odłożyć; więc gdyby taką permanencyę uchwalono, jabym uważał za jakieś przestępstwo wobec najistotniejszych interesów ludu, gdybym cokolwiek innego robił, bo dla mnie wyraża się permanencya w tem, żeby komisyę tak długo trzymać, ażby nowe prawo uchwaliła.

Wskutek mego oświadczenia się w komisyi, za kluczem takim, jaki jest w Radzie Państwa, spotkały mnie ze strony prasy ruskiej ciężkie zarzuty, a nie krakło ich i ze strony polskiej. Otóż pozwolę sobie powiedzieć, że stronnictwo nasze w stosunku do braci Rusinów stoi na tem stanowisku równouprawnienia narodowościowego; żadnej krzywdy braciom Rusinom czynić nie chcemy, przeciwnie chcemy im pomagać w podniesieniu się ich wszechstronnem, żeby się im jak najlepiej działo.

Wiemy o tem i mamy to przekonanie, że dawne hasło, pod którem nasi ojcowie szli w bój „za naszą i waszą wolność“, „za nasze i wasze prawa“, że to hasło do dziś dnia nie straciło swojej racyi.

(*Oklaski.*)

Ale wiemy i to, że żadnemi słowami tej sprawy nie załatwimy, bo tu za dużo nagromadziło się przeszkód.

Mianowicie, jestem obowiązany powiedzieć, że bracia Rusini ostatniemi laty, metodą swojego postępowania w wysokim stopniu przyczynili się do utrudnienia a nawet wręcz do uniemożliwienia takiego ułożenia się stosunków, byśmy mogli normalnie dla pomyślności obu narodów pracować.

Ani chcemy, ani możemy pozbywać się was, bracia Rusini — ale i wy wzajem musicie sobie powiedzieć, że nie jesteście w stanie wyrzucić nas z tej odwiecznej naszej, krwią i potem naszych ojców zroszonej ziemi.

(*Oklaski.*)

Wiemy, że roztropniejsi i światlejsi przywódcy ruscy podzielają to przekonanie i wypowiadają je, tu niestety jednak widzimy, że brak im odwagi, by w wypadkach nawet strasznych błędów, brak im odwagi powiedzieć społeczeństwu ruskiemu, że tego czynić nie należy.

(*Oklaski.*)

(**Głos.** Siczyński)

Brak im odwagi uwolnić nas od żalu, że oni milczą wtedy, kiedy mówić należy.

I muszą nam bracia Rusini przyznać jedno: że nie w ich interesie ale my we własnym interesie, nie z nienawiści do ruskiego narodu, ale z obowiązku wobec naszego, musimy stać na stanowisku, że przeciwko nam nie potraficie pójść, że jeżeli chcecie się rozwijać, jeżeli chcecie dojść do waszego celu, chciejcie to wiedzieć, że przeciwko nam tu, gdzie razem mieszkamy i gdzie los nas złączył — pójść nie potraficie. Bo gdybyśmy na innem stanowisku stali, tobyśmy nie reflektując na was, własnemu narodowi wyrządzili szkodę, bo nie możemy pozwolić na to, by w naszym narodzie szerzyło się przekonanie, że przeciwko nam gwałtem, przemocą, rozbojem cokolwiek da się uzyskać.

(*Oklaski.*)

Walka ta jest zgubna i zabujcza dla obu narodów, — to prawda, ale mam to przekonanie, że jednak bracia Rusini mają więcej do zrobienia dla swojego ludu, ażeby go postawić na tej wysokości, na jakiej go chcą mieć, aniżeli my.

Niech Panowie was nie łudzi to, że nad nami wisi i uderza w nas obuch germański, o tem wiedzcie, że nas Germania wynarodowić nie potrafi, może nas łamać, może wysadzić z części szań-

ca narodowego, ale wynarodowić nas nie potrafi. Natomiast wy musicie mieć świadomość, że wy jesteście w innem położeniu, że wasze wynarodowienie nietylko jest możliwe, ale że się rozsiada wszędzie między wami w postaci moskalofilstwa i dlatego sądzę, że i w waszym interesie leży jak najbardziej uspokojenie i umożliwienie normalnej pracy.

Dalej niewątpliwie i to przyznacie koledzy Rusini, że macie więcej zrobić dla swojego społeczeństwa pod względem ekonomicznym aniżeli my. Jeśli tak jest, to tu jest łatwe rozwiązanie pytania, kto ma zacząć tę pracę nad ułożeniem stosunków — komu to prędzej potrzebne, i dla tego i my mamy prawo mieć to przekonanie, że apelowanie do wspólnej pracy i podawania ręki i występywania pod tym względem z konkretnymi krokami, od was panowie Rusini wyjść powinno.

W tym kierunku z pewnością żaden Polak wam nie przeszkodzi.

(P. **Skwarko**. A czy rozwój nasz leży w interesie Polaków?)

Powiedziałem, że rozwój wasz jak za naszych ojców i dziadów, tak i dziś leży w naszym interesie i byśmy wspólnie przeciwko nieprzyjaciołom naszym iść mogli — „za naszą i za waszą wolność.“

Stronnictwo nasze w miarę sił i możności chce w tej pracy pomagać w imię dobra swego narodu — z tej bowiem walki narodowościowej wynika wielka szkoda zarówno dla polskiego jak i ruskiego ludu.

Reforma wyborcza usuwa się nam, czekamy na nią tak długo i tu argumentem głównym jest kwestya ruska do rozwiązania — mamy reformę gminną i znów ta reforma się cofa i odracza i znów tu nieporozumienie nasze narodowościowe a względnie stan rzeczy we wschodniej Galicyi jest jedną z głównych przyczyn, dla których polski i ruski lud nadal ma być pozbawiony pomocy materyalnej i moralnej. I wogóle najważniejsze rzeczy n. p. pod względem szkolnictwa trudno z powodu walki narodowej tak ułożyć, jakby sprawiedliwość i potrzeba wymagała — przez to my Polacy wielkie szkody ponosimy, ale i wy Rusini wielkie szkody ponosicie, większe aniżeli te korzyści, że tą drogą potraficie jeden lub dwa mandaty więcej zdobyć. Dlatego tak my jak i wy jeżeli chcecie bronić interesów biednego, uciemiężonego ekonomicznie, upośledzonych chłopów, to także wy powinniście chcieć spokoju i normalnej pracy.

(*Oklaski.*)

(P. **Skwarko**. My tego chcemy na zasadzie sprawiedliwości).

Co do programu naszego, — co do specyalnych żądań naszych, będziemy mieli tu sposobność przy poszczególnych pozycyach budżetu je podnosić, zostaje ten program taki sam jak był.

O ekonomicznych żądaniach naszych będzie tu mówił p. kolega Stefczyk, a znów codzienne potrzeby będzie miał sposobność panom tu przedstawić kolega p. Witos, tedy ja tu o nich mówić nie będę.

Program nasz streszcza się w tem, że znajdziecie nas gotowymi do walki i obrony przy każdej krzywdzie ludu, że na przyszłość najbliższą nasza praca będzie poświęcona przygotowaniu ludu do tego, by — gdyby zachodziła jakaś przeszkoda, lud mógł postawą swoją zdobyć sobie podstawę swoich praw, swojego bytu: równe, bezpośrednie, powszechne i tajne prawo wyborcze i pod tem hasłem w przyszłości do pracy idziemy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Piniński.

P. **Piniński**. Wysoki Sejmie!

Pierwszy raz obecnie toczy się debata w naszym Sejmie, wyszłym z ostatnich wyborów. Zmieniony jest nieco skład tego Sejmu.

Choć wybory nie wywołały przewrotu, to przecież zmiana składu Sejmu także wpływa na ton debaty, wpływa na mowy, któreśmy tu słyszeli i pod niejednym względem wpływa nawet dodatnio.

Pamiętamy skład przeszłego Sejmu, pamiętacie wszyscy Panowie, że posłowie, zasiadający na prawicy sejmowej, stanowili w przeszłym sejmie większość w stosunku do całego Sejmu. Bądźcie jednak Panowie przekonani, że z tego

powodu, iż dzisiaj stronnictwa prawicy nie tworzą większości, my bolu wielkiego nie odczuwamy, mamy bowiem to przekonanie, że o ile przedtem odpowiedzialność za działalność całego Sejmu trafiła nas i wskutek tego przeciw nam z wielu stron kierowano pociski, dziś, kiedy współdziałanie stronnictw rozmaitych, prawicy, lewicy i posłów ludowych ma decydować o większości w Sejmie, dziś stanowisko nasze jest pod niejednym względem mniej trudne. Dzielimy się bowiem i dzielić się chcemy odpowiedzialnością także z tymi posłami, z którymi, jak się przekonujemy, wiążą nas bardzo ważne i święte ideały.

Posłowie, zasiadający na prawicy sejmowej, z samym początkiem tej sesyi sejmowej związali się w klub prawicy sejmowej. Nazwaliśmy się dlatego „prawicą i uniknęliśmy marki i nazwy „konserwatyzmu“, ponieważ, choć niesłusznie, mojem zdaniem, przeciwstawiają konserwatyzm postępowi, a temsamem trafiają bardzo często konserwatystów zarzuty, że są przeciwnikami wszelkiego postępu. Nie! Przeciwnikami postępu nie jesteśmy i nie okażemy się nimi w przyszłości, ale postęp pojmujemy bez przewrotu; reform chcemy, ale nie reform na oślep.

I jeżeli się tak pojmuje słowo „konserwatyzm“ to z pewnością za konserwatystów się uważamy.

Co jednakowoż przedewszystkiem cechę naszemu zjednoczeniu nadaje, to chęć nie walki z innemi stronnictwami, ale chęć zgody, chęć harmonijnego współdziałania z nimi, tak z posłami, zasiadającymi na lewicy sejmowej, jak i z klubem partyi ludowej. Sądzę, że ta harmonia znaleźć się powinna; łączy nas przedewszystkiem poczucie narodowe i chęć obrony jak najskuteczniejszej interesów narodowych, a dalej, jakto z wielkiem zadowoleniem mogłem dzisiaj skonstatować w ciągu debaty: wszystkie tu stronnictwa polskie stoją pod hasłem rozszerzenia autonomii, pod hasłem obrony autonomii, pod hasłem rozwijania się samorządu.

Jeśli w tym względzie, w tych ważnych punktach godzimy się, to mam przekonanie, że mniejsze przeciwieństwa, które pomiędzy nami są i zawsze będą, łatwiej dadzą się usunąć z drogi i że dla rozwiązania zagadnień bardzo ważnych, które czekają Sejm, znajdzie się większość i znajdzie się odpowiednie współdziałanie.

Autonomię pojmujemy tutaj w szerokiem tego słowa znaczeniu.

My bardzo dobrze rozumiemy to, że przeprowadzenie autonomicznych reform w całem ustawodawstwie, nietylko od nas zależy, ale przedewszystkiem od działania parlamentu we Wiedniu, i wiemy, że parlament wiedeński i to parlament powszechchnego głosowania pokazuje się we wielu względach może równie, może nawet pod niejednym względem bardziej centralistycznej, aniżeli dawniejszy parlament.

Wiemy też nadto i liczymy się z tem, że parlament wiedeński nie dał jeszcze dowodu zupełnej zdolności do pracy i że zawsze cięży nad tym parlamentem jak miecz Damoklesa, niebezpieczeństwo zastosowania §. 14 i ewentualnie bezparlamentarne rządy biurokracyi wiedeńskiej centralistycznej na podstawie §. 14.

Dlatego chcemy, ażebyśmy w tym Sejmie mieli silną ostoję i warownię naszych zapatrywań autonomicznych, ażebyśmy w tym Sejmie mieli zawsze trybunę, z której może rozbrzmiewać nasze słowo, nasze zapatrywania i nasz szczery konstytucyalizm.

Nie dziwcie się więc Panowie, że ten sejm, że skład jego w przyszłości nie możemy narażać na ekspeyrmenta, które mogłyby się stać niebezpiecznymi, że musimy bronić interesów narodowych w tym Sejmie, musimy bronić tych zapatrywań, że, Sejmu na niebezpieczne i daleko idące zmiany i przewroty narażać nie możemy.

Dlatego też mam przekonanie, że rozwiązanie tak ważnego i doniosłego zagadnienia, jak kwestya reformy wyborczej, nie może byćinaczej w skuteczny sposób przeprowadzoną w Sejmie, jak tylko tak, że nie będzie się jej przeprowadzać na podstawie jednej jakiejś ogólnej doktrynerskiej formułki, lecz będziemy się starać znaleźć drogę pośrednią, drogę kompromisową, drogę tego rodzaju, w której zapatrywania nasze, które uważamy za zdrowe, za odpowiednie, za potrzebne dla kraju, także znajdą odpowiednie uwzględnienie.

Rozszerzenie prawa wyborczego jest

konieczne i niezawodne. Pod tym względem w subkomitecie oświadczyliśmy się za tem, że w prawie wyborczem do Sejmu powinny być uwzględnione te wszystkie warstwy społeczeństwa, które mają prawo głosowania do Rady państwa, ale nie chcemy znów jakiemkolwiek hasłem przesądzać składu przyszłego Sejmu. Uważamy, że jest potrzebne, ażeby w tym Sejmie pewne uprawnione grupy ważniejszych interesów znalazły odpowiednie miejsce.

Taksamo uważamy za potrzebne zmiany i reformy na punkcie administracyi a specyalnie na punkcie ustawy gminnej.

Tam życzymy sobie wzmocnienia najniższej jednostki administracyjnej i administracyi wogóle i poprowadzenia jej w zdrowszy, bardziej racyonalny sposób, niż to dzisiaj ma miejsce. Ale i tam dla interesów narodowych, dla interesów społeczecznych nie chcemy, ażeby sprawa została rozwiązaną tak samo podług jednej tylko formułki, która może za sobą pociągnąć więcej ujemnych, jak dodatnich skuktów.

Sądzę, iż w spólnej pracy zbliżymy się do siebie i że wzajemne zrozumienie zasad każdego stronnictwa z osobna znajdzie w tych ważnych reformach odpowiednie uwzględnienie.

Jeżeli tedy z pewną ufnością spoglądamy w przyszłość, to mam to przekonie, że zamykając okres działalności Sejmu, w której prawica Sejmowa była większością, nie potrzebujemy z pewnością okresu tego się wstydzić. Nigdy nie stała większość dawnego Sejmu na stanowisku obrony jednej, tylko pewnej warstwy interesów, tem mniej jak nam zarzucano, pewnej kasty społecznej.

Rozszerzenie oświaty po całym kraju, dążność do tego, ażeby podnieść inne stany i zawody, ażeby przemysł o ile możności rozwijał się w naszym kraju, ażeby włościański stan — o ile możności — podnieść w naszym kraju, to było celem naszym w przeszłości i sądzę, że ten cel w znacznej części się spełnił; a jeżeli on się osiągnie o tyle skuteczniej przy waszem współdziałaniu, to tembardziej z tego cieszyć się będziemy. Bo sądzę, że my, gdzie przeważa element rolniczy i Wy Panowie ze stronnictwa ludowego, gdzie ten element również przeważa, mamy obowiązek zbliżyć się do siebie i wzajemnie wyrozumieć, ażeby w ten sposób o tyle skuteczniej to, co jest nam wpólne, popierać.

Dla stanu włościańskiego w naszym kraju miałem zawsze jak najżywszy interes. Uważam ten stan za bardzo zdrowy i silny i za taki, który potrzebuje poparcia. Ale jak to zresztą słusznie powiedział dziś p. Stapiński — nie powinien ten stan mieć reprezentantów takich, którzy mu tylko schlebiać są gotowi a nie chcą go oświecić i powiedzieć mu prawdy, w szczególności, które postulaty, leżące w jego interesie są do przeprowadzenia, a które nie.

My z pewnością także dążymy i dążyliśmy zawsze do dobra stanu włościańskiego i życzymy sobie z całego serca i cieszymy się z tego, że poczucie politycznej dojrzałości coraz silniej w tym stanie się rozwija.

Więc jeżeli w przyszłości wyobrażam sobie działalność sejmu opartą na współdziałaniu rozmaitych grup tego Wysokiego Sejmu, to współdziałanie to pociąga za sobą zarazem odpodwiedzialność za całą działalność sejmu — odpowiedzialność, wymagająca i tego, że nieraz stanie się w sprzeczności z hasłami, które często bywają popularnemi na zebraniach i wiecach, że często trzeba będzie także oprzeć się rozmaitym, choć pożytecznym i pożądanym, jednak siły finansowe kraju przechodzącym wydatkom, bo odpowiedzialność musi się mieć za cały zdrowy kierunek polityczny i narodowy i gospodarkę finansową.

Myśmy tę odpowiedzialność za zdrową gospodarką finansową przez cały szereg lat dźwigali na naszych barkach i nieraz nam było nieprzyjemnie głosować przeciwko wnioskom, które domagały się wydatków bardzo sympatycznych i popularnych ale takich, które nie miały pokrycia.

Odpowiedzialność ta trafi teraz także inne stronnictwa i będziecie Panowie także nieraz w tej sytuacyi, że trzeba się będzie sprzeciwić najrozumniejszym wydatkom, bardzo popularnym, że trzeba będzie wziąć odpowiedzialność, że się ich nie uchwaliło.

Ciała bowiem autonomiczne a już specyalnie nasz Sejm, który ma bardzo

mało niestety środków materyalnych do dyspozycyi, musi być ciałem, które nie ogranicza się tylko do uchwalenia wydatków, ale musi dążyć i starć się o to, ażeby na to było pokrycie, ażeby równowaga w budżecie nie została zachwianą.

Ta równowaga jest dziś niestety zachwiana.

Okoliczności te jednak nie były w naszej mocy.

Z biegiem czasu, dochody, którymi rozporządzaliśmy na pokrycie wydatków krajowych, okazać się musiały jako niedostateczne, ponieważ wydatki normalne niezmiernie wzrastają a dochody niedostateczne i nieelastyczne nie mogły dotrzymać im kroku.

Weszliśmy tedy w bardzo znaczny i nawet niebezpieczny już nieco deficyt krajowy.

Ale sądzimy, że w wybrnięciu z tej trudnej sytuacyi musi nam dopomódz rząd, musi nam umożliwić uregulowanie finansów krajowych i nabycie nowych źródeł dochodu. Do tego też dąży ankieta, zainicyowana przez ministra finansów, którego szczere zamiary na tem polu należy podnieść z całem uznaniem.

Odbyła się we Wiedniu ankieta w tej sprawie, i mamy przed sobę wniesione przedłożenie rządowe o podatku wódczanym, z którego znaczna część dochodu przypaść ma na potrzeby krajów.

W zasadzie to nowe źródło dochodów w sposób bardzo sympatyczny nas dotknąć nie może, wiemy bowiem bardzo dobrze, że to nowe źródło płynąć będzie znowu z kieszeni opodatkowanych i to właśnie w tym wypadku w pierwszej linii z kieszeni opodatkowanych tego ubogiego kraju Galicyi, ale mimo tego zasadniczej opozycyi przeciwko temu nowemu źródłu dochodów podnosić nie ma powodu. Sądzę, że podatek wódczany podniesienie znaczne jeszcze wytrzyma, dalej sądzę — chociaż ubolewam nad tem, że konsument alkoholu tak jest niestety przyzwyczajony do tej konsumcyi, że i podrożenie nie wytrzeźwi go z tego przyzwyczajenia, tak że ostatecznie to źródło dochodu będzie zapewnione.

Ale jednej rzeczy domagać się mamy prawo. Nie chcę o tem obszernie mówić, ponieważ tej sprawy dotknął w sposób gruntowny i dokładny szan. kolega p. Paygert. Mamy prawo i możemy się domagać, ażeby z tego nowego źródła dochodu' na który środki z tego kraju płynąć będą, naszemu krajowi albo pełny albo przynajmniej wyższy udział był zapewniony, aniżeli to dotychczas w przedłożeniu rządowem jest proponowanem.

Po drugie, mamy prawo żądać, ażeby związane bardzo ściśle z tą gałęzią produkcyi interesa rolnicze, oraz gorzelń rolniczych były uwzględnione także w wyższym stopniu, aniżeli to dotąd było proponowane.

Pod tymi dwoma warunkami sądzę, że na to, przykre zresztą dla kraju naszego nowe obciążenie, możemy się zgodzić, skoro ono jedno zapewnia nam na razie pewne źródło dochodów i poprawę finansów.

Nie sądzę jednak, abyśmy się mieli ograniczyć do tego, iż zgadzamy się na podatek — aczkolwiek niechętnie, ale zgadzamy się. My mamy takie prawo tu z całym naciskiem podnieść, że ten sposób traktowania kraju i finansów krajowych, jaki dotąd miał miejsce ze strony władz centralnych, jest niesprawiedliwy, niesłuszny i powinien ustać.

(*Brawa*).

Wydatki publiczne, ponoszone przez kraj, które są połączone z autonomią, nie są w stosunku do wydatków na rzecz państwa ponoszonych wydatkami niejako drugiej klasy (*bardzo słuszni*).

One są równie ważne dla interesów publicznych, równie ważne dla celów publicznych, jak podatki państwowe.

(*Brawa*).

Dlatego niesłusznie traktuje się nas w ten sposób, że państwo od czasu do czasu coś „z łaski" niejako odstępuje krajowi. Tak nie jest a przynajmniej tak być niepowinno.

Mamy prawo, ażeby te wydatki uważano na równi jak wydatki państwowe.

I rzeczywiście, jeżeli przypatrzymy się naszemu życiu autonomicznemu i zapytamy, gdzie się kończy granica atrybucyi władz rządowych i to co należy do ustawodawstwa państwowego a gdzie się zaczyna władza autonomiczna i kom-

petencya ustawodawcza krajowa, to mam to przekonanie, że granice te są raczej przypadkowo a nie na jakichś zasadniczych podstawach oparte.

Czy ważniejsze są n.p. te wydatki, które ponosi państwo na rzecz szkół, od tych, które ponosi kraj na szkoły, czy ważniejsze są gimnazya jak szkoły ludowe? Nie.

Tak samo ma się rzecz z wydatkami na inne cele n.p. sanitarne.

Przecież rozdziału tego, co należy do autonomii od tego, co należy do państwa, nigdzie prawie z całą ścisłością nie można przeprowadzić.

Naturalnie najsilniej objawia się to zbliżenie tych dwóch zakresów w gminie w której odróżnia się je jako własny i poruczony zakres działania.

Moi Panowie! Czy sądzicie, że wie ktoś dokładnie, co należy do własnego a co do poruczonego zakresu działania? Byłem namiestnikiem i z obowiązku swego musiałem studyować całą tę kwestyę, ażeby o niej wyrobić sobie opinię. Kazałem sobie zbierać materyały, ażeby mi wykazywano dokładnie, co jest w gminie własnym a co poruczonym zakresem działania.

Urzędnicy zadawali sobie wiele pracy, dość papieru spisano, ale przyznam, żem się wtedy w namiestnictwie dokładnie o tem dowiedzieć nigdy nie zdołał.

Słyszałem tam wersyę, — nie wiem, czy to była legenda, czy się opierała na prawdzie— przedmiotu tego nikt nie zna dokładnie, ponieważ był raz wprawdzie pewien radca namiestnictwa, który wiedział dokładnie, jak się rozgranicza własny zakres działania i poruczony — był, ale umarł.

(*Wesołość*).

Nie mogłem się o tem dowiedzieć, czy nie właśnie wskutek tego.

(*Ponowna wesołość*.)

Wskutek tych doświadczeń jednak nie mogłem nigdy nabrać przekonania, jakoby zaktes działania własny stał niżej od poruczonego i pod tym względem była taka przepaść, jaka w praktyce jest między dochodami, którymi tu rozporządzamy a dochodami, którymi rozporządza państwo.

(P. **Bandrowski**. Bardzo słusznie!)

Ale jeżeli w przyszłości będziemy obowiązani do oszczędności, do liczenia się z groszem, którego tak mało mamy, to zarazem musimy zeapelować do posłów do rady państwa, ażeby oni tam liczyli się silniej, aniżeli to bywa czasem, z groszem publicznym.

Mnóstwo jest bardzo małej wartości wydatków w radzie państwa, na które głosuje się na podstawie jakichś ogólnych haseł. Obawiam się w szczególności bardzo, że czekają posłów teraz właśnie w radzie państwa tego rodzaju wydatki

(**Głos**. Słusznie!)

bardzo daleko idące. Nie trzeba zapominać o tem, że uchwalając w parlamencie centralnym wielkie wydatki, szafując tam tak obszernie groszem publicznym, potem o tyle trudniej będzie uzyskać potrzebne środki dla uregulowania finansów krajowych, o tyle łatwiej spotkamy się z oporem ze strony decydujących sfer w Wiedniu, które nam powiedzą: wydaliście na te wszystkie cele taką ilość pieniędzy, że teraz na sanacyę finansów krajowych nie możecie dostać nic.

I w kraju tu musimy się liczyć z tem, że nie wszystko, co jest wydatkiem produktywnym, zawsze jest dobrem. Mowa p. Battaglii, którąśmy przed chwilą słyszeli, pełna temperamentu, brzmiała nieco zbyt optymistycznie w tym kierunku. Sądzę, że jeśli szanowny poseł powiedział, iż tu na prawicy zasiadają tacy, którzy mają nieco nieufności do posłów z lewicy, że zbyt łatwo dążą w kierunku nowych wydatków, to może swoją mową nie przekonał tych przeciwników, do których i ja się zaliczam, lecz raczej ich utwierdził w tem przekonaniu, że mają racyę. Nie każda inwestycya jest dobra, nie można sobie pozwalać na inwestycye, które w zasadzie są dobre, ale które przechodzą nasze środki.

Śmiała polityka inwestycyjna a lekkomyślność w wydatkach, to przyznam szanownemu posłowi, są dwie rzeczy różne. Ale zarazem twierdzę, że bardzo często lekkomyślność w wydatkach idzie właśnie pod flagą śmiałej polityki inwestycyjnej. (*bardzo słusznie*)!

Spotkałem się raz z definicyą inwestycyi tego rodzaju, iż jeżeli się chce

wydać na jakiś cel pieniądze i ich się nie ma, lecz pożyczyć się musi, to cel, na który się pożyczone pieniądze wydaje, nazywa się „inwestycyą“.

(*Wesołość*).

Nie powiedziałbym, żeby ta definicya była trafna

(*Wesołość.*)

ale są przecież t. zw. „inwestycye“, co do których całkiem śmiało można je zastosować.

Teraz przechodzę do kwestyi bardzo doniosłej, która zajęła tu znaczną część naszej dyskusyi. Jest to kwestya stosunku narodowości polskiej do narodowości ruskiej w naszym kraju.

Z zadowoleniem muszę skonstatować, że ton przemówień wybitnych posłów ruskich, które tu słyszeliśmy, Oleśnickiego, Korola i Lewickiego, był wogólności poważny, że wiele ustępów tych mów, choć nie wszystkie tchnęły pewnem umiarkowaniem.

Korzystne przedewszystkiem zrobiło na nas wszystkich wrażenie, oświadczenie stanowcze p. Korola, że Polacy mają do ziemi w Galicyi wchodniej takie same prawa, jak Rusini, że ta ziemia jest naszą wspólną matką a zarazem w związku z tem wyparcie się hasła, które tak często się słyszy: za San Polacy! Tego rodzaju głos musi z pewnością sympatyczne zrobić wrażenie na nas. Sądzę, że p. Korol i wielu posłów ruskich, którzy podzielają jego zapatrywanie, przyznają mi jednak, że to hasło: za San, istnieje, że się je słyszy na najrozmaitszych wiecach i czyta w najrozmaitszych gazetach.

Jeżeli Panowie nie chcecie, żeby to hasło nie było tem, co nas zraża, to starajcie się wszelkimi sposobami, żeby ono z walki politycznej raz na zawsze znikło.

Dalej znalazł się w mowie p. Korola ustęp, który wymaga pewnego sprostowania i polemiki.

Szanowny poseł powiedział, że my Polacy, idąc za przykładem biurokracyi wiedeńskiej, nauczyliśmy się zasady: divide et impera i stosujemy je odnośnie do narodowości rukiej, żeśmy się przyczynili do tego rozdwojenia, które istnieje między posłami ruskimi w naszym kraju i do rozdziału narodu ruskiego na dwa stronnictwa, nadto zaś, że cieszymy się z tego w myśl zasady: duobus litigantibus tertius gaudet.

Tak nie jest. Nie my przedewszystkiem to rozdwojenie spowodowaliśmy i my się z takiego rozdwojenia, jakie jest teraz, wcale nie cieszymy.

Nie cieszymy się przedewszystkiem dlatego, ponieważ to rozdwojenie wywołane było tem, że i w jednym i w drugim obozie pewne radykalne, zbyt daleko idące hasła miały przewagę, przynajmniej silnie zaznaczyły się.

W obozie radykalnym separatyzm, szowinizm narodowościowy, radykalizm pod względem społecznym, a w obozie staroruskim pewne hasła, dążące poza Austryę, których z pewnością p. Korol nie podziela i których nie podziela bardzo wielu z jego partyi, ale niestety nie wszyscy.

Te dwa właśnie rozbieżne kierunki spowodowały najsilniejszy rozdział w obozie ruskim i ja z tego rozdziału nie cieszyłem się wcale, ponieważ te dwa rozbieżne kierunki, te extrema w jednym i drugim kierunku, wcale nie są nam sympatyczne, lecz przeciwnie, musimy je zwalczać na każdym kroku.

Wolelibyśmy, gdybyśmy mieli siły i wpływ na ułożenie się stronnictw ruskich, wywołać inne „divide“ choć bez „impera“, divide tego rodzaju, ażeby w każdem z obydwu stronnictw ruskich oddzieliły się a z czasem zwyciężyły te tendencye, które nie uważają tutaj Polaka za wroga, z którym się przejednać nie można, które stoją na stanowisku umiarkowania wobec Polaków, oraz zejście ze stanowiska ultraseparatystycznego narodowego i społecznego, bądź z tego stanowiska, że uważają się jako należące do innej narodowości.

A gdyby tego rodzaju zmiana i tego rodzaju ewolucya w stronnictwach ruskich nastąpiła, to choć możeby to pociągnęło za sobą raczej zbliżenie się między partyą staroruską a partyą, która się zowie ukraińsko-ruską, to bądźcie Panowie pewni, że tego rodzaju zbliżenie by nas nie zrażało i nie smuciło, bo w tem widzielibyśmy osłabienie antagonizmu, osłabienie nieprzyjaznego stosunku, do narodu polskiego.

Sądzę że ostatnie okropne wypadki, jakie się wydarzyły w kraju naszym, w szczególności okropna zbrodnia, jaka została popełniona na ś. p. Namiestniku, Andrzeju Potockim, jednym z najzacniejszych obywateli tego kraju, a zarazem gloryfikowanie tej zbrodni przez pewien odłam przynajmniej ruskiego społeczeństwa, że te fakta otworzyły oczy rozsądniejszym i sumienniejszym politykom i że w ten sposób dojdą oni łatwiej do zrozumienia, że skrajne środki walki narodowościowej i społecznej, zachęcanie do gwałtu i terroru, to broń zatruta, która z walk i sporów między narodowością polską i ruską raz na zawsze usuniętą być powinna.

(*Brawa*).

Broń ta bowiem musi doprowadzić do zupełnego upadku społeczeństwa i upadku narodu ruskiego, do zatracenia wszelkiej etyki i poczucia prawa.

(*Brawa*).

Co do mnie, na stosunki narodowościowe w naszym kraju i wogóle w Austryi zapatruję się dość pesymistycznie, przynajmniej na najbliższy okres czasu. To, ażeby nastąpiła zgoda zupełna, aby nastąpiło rozwiązanie kwestyi narodowościowej tak, jak w niektórych państwach szczęśliwszych — prawda, o bardzo rozwiniętej kulturze n. p. Belgia i Szwajcarya, tego niestety, w najbliższym czasie spodziewać się nie można ani u nas ani w Austryi w ogólności; gdzie przecież każdy kraj z osobna na chroniczne spory narodowościowe jest chory.

My, już nieco starsi, załatwienia sporów narodowościowych nie doczekamy się, ale sądzę, że kiedyś w przyszłości przyjdą czasy, gdzie z prawdziwą i głęboką pogardą będzie się mówić o obłędzie, który trwał teraz

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

i który był chorobą społeczną w końcu drugiej połowy XIX stulecia, o tyle silniejszą chorobą od XX wieku, że z pogardą będzie się mówić o tych czasach, kiedy uważało się za święty obowiązek i coś wielce szlachetnego, nienawidzieć i zwalczać każdego, który trochę odmiennym mówił językiem,

(*Brawa*).

gdy uważało się za święty obowiązek i zasługę nietyle, wzmacniać i wzmagać własny duchowy i materyalny dobytek, jak niszczyć i spotwarzać cudzy.

(*Brawa*)

Do tych czasów, gdzie tego rodzaju zapatrywania istnieć będą, my nie dojdziemy, ale przynajmniej z naszej strony dążmy do złagodzenia, do osłabienia tej walki i nie używajmy w tej walce środków, które bezwzględne poczucie etyki potępić musi.

(**Głosy**. Tak jest).

A teraz specyalnie jeszcze przechodzę do niektórych uwag wypowiedzianych przez p. Oleśnickiego. P. Oleśnicki w sposób szczegółowy omówił całą kwestyę stosunku narodowościowego na polu wychowania publicznego, na polu szkolnictwa.

Powiedział on, że ideałem naszym polskim i ideałem ruskim także jest uzyskanie szkoły narodowej, szkoły, która może być tylko usyskaną w całej pełni w takim razie, jeżeli nastąpi rozdział pod względem narodowym na polu szkolnictwa, zatem rozdział pod względem szkoły, pod względem magistratur, do których należy szkolnictwo.

Zapatrywania jego w tym względzie zupełnie nie podzielam. Szkoła narodowa — naprzód musimy zrozumieć co to jest — jeżeli szkoła narodowa, to jest ta szkoła w której ideały narodowe się krzewi i kształci, to sądzę, że tak samo macie Panowie tę szkołę narodową w szkołach ruskich, jak Polacy ją mają w szkołach polskich.

Jeżeli zaś szkoła narodowa ma być szkołą polityczną w tem znaczeniu, iż oddziela bezwzględnie jeden naród od drugiego i przejmie go niechęcią a często nienawiścią do tego drugiego narodu, to chroń nas Boże od tego rodzaju szkoły narodowej czy polskiej czy ruskiej

(*Brawa*).

P. Oleśnicki sądzi, że rozdział narodowościowy w szkolnictwie przyczyniłby się do podniesienia kultury i do osłabienia walk narodowościowych.

Tego rodzaju podział mamy między Niemcami i Czechami w królestwie czeskiem. Rozdział tam jest tem o wiele bardziej uzasadniony wobec tego, że są to dwa szczepy wraz odmienne, języki dwa w niczem nie podobne do siebie, a jednak czy znajdujecie Panowie, że po takich pięknych rezultatów tam do-

prowadzono? Mieliśmy objawy walki narodowościowej w Sejmie czeskim. Mamy i my walki narodowościowe tutaj, ale przyznam się, że sposób walczenia tu w Sejmie, jest mi przecież o wiele milszy.

A nie zapominajmy o tem, że nie możemy się powołać na brak kultury, na dzikość, ponieważ kultura w narodzie czeskim i niemieckim jest wysoką i tylko to rozmamiętnienie polityczne mogło doprowadzić do tego rodzaju chwilowego przynajmniej zdziczenia.

Ale i sam, według mego przekonania, zdrowy sposób myślenia powinien doprowadzić do tych samych rezultatów. Polacy i Rusini na tej ziemi, szczególnie we wschodniej Galicyi, muszą przez całe życie swoje ze sobą się stykać, muszą współdziałać na każdym kroku. Czy myślicie Panowie, że to współdziałanie łatwiej się da uzyskać, jezeli się ich będzie wychowywać w zupełnem oddzieleniu, jak gdyby w dwu osobnych klatkach przez całą młodość?

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

To przecież musi raczej wywołać wzajemną niechęć, wzajemne uprzedzenie i niezrozumienie się, a nawet wzajemną nienawiść.

Przeciwnie, ja o wiele prędzej byłbym zwolennikiem utrakwizmu — choć to pod niejednym względem naukowym utrudnia wychowanie, niż tego zupełnego rozdziału, który Panowie, uważacie za ideał, oddzielenia zupełnego młodzieży ruskiej od polskiej w całem wychowaniu publicznem.

O kwestyi narodowościowej mówił także dość obszernie p. Lewicki. Wyliczywszy cały szereg postulatów, pomiędzy którymi są bardzo daleko idące — a przypominam, że w jego wnioskach były jeszcze dalej idące, bo przecież domagał się nawet czteroprzymiotnikowego głosowania dla każdej gminy, co wątpię, a przynajmniej nie sądzę, żeby było rzeczywistym postulatem włościanina naszego, gdyż słyszałem wręcz przeciwne zapatrywania — wyliczywszy więc rozmaite postulaty, powiedział p. Lewicki, że może przyjść do zgody i pojednania, między obu narodowościami, ale tylko w takim razie, jeżeli postulaty narodowe ruskie przychylnie zostaną załatwione, tj. równouprawnienie na polu szkolnictwa a dalej pod względem wszelkich praw politycznych i całej administracyi.

To jest łatwo powiedzieć słowo: „równouprawnienie“, mało jest nawet słów, które się tak często używa i wypowiada. Ale proszę się zastanowić nad każdą rzeczą tyczącą się administracyi i proszę powiedzieć, na czem polega to równouprawnienie, a będziecie Panowie widzieli, jak trudnym do przeprowadzenia jest ten postulat.

Ale zarzucać nam, że n. p. pod względem oświaty niema daleko idących praw narodu ruskiego, to jest niesłusznem, bo przecież wychowanie młodzieży w języku ruskim, dziś jest możliwem i to od pierwszych początków aż do uniwersytetu, gdzie jest szereg katedr równoległych, a ztem usunięcia, wyparcia tego języka z wychowania publicznego, nigdzie niema.

I tak samo mam przekonanie, w innych działach administracyi znaleźlibyśmy, że praw macie Panowie bardzo wiele i że rozszerzenie tych praw także nie jest wykluczone i stopniowe następować może. Jeżeli jednakoż p. Lewicki mówi, że gdyby te postulata zostały wypełnione, to wtedy nastąpiłby pokój i zgoda zupełna między obu narodowościami, to ja muszę na to odpowiedzieć, kto z Panów posłów ruskich jest upoważnionym do zrobienia pokoju i zgody w imieniu całego narodu ruskiego?

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Nie ma nikogo z Panów, ktoby miał takie upoważnienie i nikt go też mieć nie może. Skoro bowiem jest całe mnóstwo agitatorów, polityków i dzienników, które głoszą, że zgody nigdy być nie może, że trzeba dążyć do wyparcia żywiołu polskiego ze wschodniej Galicyi, zgody między narodem ruskim, a polskim nie będzie. Jeżeli rzuca się hasło: wynoście się i oddajcie tę ziemię narodowi ruskiemu, a bardzo znaczna część narodu ruskiego staje na tem radykalnem stanowisku i podziału kraju na polską i ruską część, to nikt z Panów niema upoważnienia do zawarcia pokoju.

Inny, odrębny charakter miała mowa szanownego posła Dudykiewicza. Powiedział on, że czuje się nieco odosobnionym w Sejmie i że Sejm dziwne na nim robi wrażenie. To odosobnienie i myśmy czuli także, bo rzeczywiście zapatrywania posła Dudykiewicza były odmienne od tego, cośmy dotychczas z tamtej strony słyszeli, tak jak dźwięki jego mowy były odmienne od tych, do któ-

rych jesteśmy przyzwyczajeni ze strony ław posłów ruskich.

Powiedział szanowny poseł, że w czasie debaty budżetowej padły także ze strony ław ruskich słowa, które nie tchnęły zupełną szczerością. Powiem na to: być może, ale ze strony szanownego posła padły słowa tak niejasne i niezrozumiałe, że mieliśmy wrażenie, iż poza temi słowami tkwi myśl, której mowca nie chciał wyraźnie wypowiedzieć, a którą myśmy przecież z jego słów odgadywali. Bo problem narodowościowy tem wszystkiem, co mowca wypowiedział, nie da się rozwiązać. Nie wystarcza to silne akcentowanie idei słowiańskiej, bo wszakżeż my wszyscy jesteśmy Słowianami i tego się nie wypieramy, ale Słowiańszczyzna, idea słowiańska, to tak szeroka rodzina szczepowa, że jest w niej miejsce i konieczność dla rozmaitych narodowości.

A tem mniej rozwiązał kwestyę narodowościową i dał odpowiedź na pytanie, co o niej myśli, gdy zapewne świadomie używał wyrazu ruski w ten sposób, jak to często bywa w polityce, t. j. w dwojakiem znaczeniu: raz „ruski“ jako „małoruski“, drugi raz jako „rosyjski“.

Ten sposób mówienia o kwestyi narodowościowej, nie może się przyczynić do jej rozjaśnienia, trzeba się wyrazić jaśniej i dobitniej. I sądzę, że cała partya staroruska podziela zapatrywanie, że to co powiedział p. Korol, nie jest odosobnionym głosem ze strony tej partyi.

Zbliżam się do końca. Nigdy nie umiałem zakończyć przemówienia w sposób efektowny i poetyczny i dlatego nie będę rywalizować z efektownem zakończeniem mowy p. posła Battaglii, którego zresztą nie zrozumiałem dokładnie.

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

O ile jednak je zrozumiałem, to była w niem myśl dominująca, że jak były wielkie przełomy w naszej przeszłej działalności politycznej i wogóle duchowej, także teraz taki przełom się objawia. Ja tak nie sądzę. W życiu narodu mało jest „przełomów“ i lepiej, że ich niema; w życiu narodu powinna być stopniowa i zdrowa ewolucya. To lepszem jest niż „przełomy“. Ta ewolucya obecnie idzie, wiemy to wszyscy, w kierunku demokratycznym i jest uzasadnioną, ponieważ szersze warstwy dojrzewają do życia politycznego, wzmacniają się pod względem kulturalnym, a daj Boże, aby wzmacniały się i pod względem dobrobytu. Tej ewolucyi nie należy się opierać, należy ją popierać, ale z rozwagą i spokojnie, a nie w ten sposób, jakby chcieli ci, którzy pragną gwałtownych przełomów, nagłych reform, do których społeczeństwo tylko stopniowo i powoli przygotować się może.

(*Brawa i oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacye.*)

Marszałek. Poseł Stefczyk ma głos.

P. **Stefczyk**. Wysoka Izbo!

Nie jest to tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności, że stronnictwo ludowe, do którego mam zaszczyt należeć, weszło do tej Wysokiej Izby w znacznie wzmożonej sile wtenczas, kiedy właśnie finanse naszego kraju znalazły się w niepomyślnym wielce stanie, kiedy jesteśmy zmuszeni dla pokrycia niedoboru prawie czwartej części naszych koniecznych wydatków, uciekać się do pożyczek krótkoterminowych i kiedy mamy przed sobą tę niewesołą a bliską perspektywę, że sposobem zaliczkowym wyczerpiemy zapasy funduszu propinacyjnego, zanim będziemy mogli nimi rozporządzać.

Ten stan skarbu naszego krajowego jest tylko odbiciem ciężkiego położenia ekonomicznego, w jakiem się kraj znajduje, i które sprawia, że liczne i szerokie warstwy ludności naszego kraju, może także czwartej części koniecznych również wydatków swoich nie mogą pokryć z całorocznego swego budżetu, a muszą szukać poza granicami kraju zarobku, muszą na sobie znosić tę wielką niedolę, jaką niegdyś przewidział złotousty kaznodzieja, gdy proroczemi słowy groził narodowi:

„Będziecie bez ojczyzny i królestwa, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie nas pierwej ważono, będą.“

Więc pamiętamy i musimy pamiętać o tem, że do tej Wysokiej Izby przybyliśmy dlatego przedewszystkiem, aby domagać się podźwignięcia z tej niedoli, poprawienia warunków bytu i rozwoju w pierwszym rzędzie tych mas ludności, które nas wybrały, ale równocześnie w interesie całego kraju i cału zamieszkujących go narodów.

Domagamy się zatem i domagać bę-

dziemy usunięcia głównych przyczyn, jakie spowodowały ten stan ekonomiczny naszego kraju i skutkiem tego niepomyślny stan jego finansów.

Przyczyny zaś te widzimy w dwóch kierunkach: z jednej strony w błędnej do niedawna polityce ekonomicznej i społecznej tej większości, która w tej Wysokiej Izbie decydowała, a z drugiej w stanowisku, jakie zajął względem naszego kraju rząd, który w dawniejszych czasach eksploatował nasze zasoby i środki materyalne i finansowe a w ostatnich czasach nie znajduje jeszcze dość zrozumienia dla naszych odrębnych potrzeb i odrębnych interesów.

Zdawać się do niedawnego czasu mogło, że w tej nielicznej w kraju, ale najliczniej przedtem w tej Wysokiej Izbie zastąpionej warstwie społecznej, nie całkiem jeszcze zarzucone zostało to pojęcie, że „naród — to my“.

Prawda, że to pojęcie zblakło już cokolwiek nawet w najzakamienialszych konserwatywnych umysłach, ale jednak od czasu do czasu daje się jeszcze odczuwać, jakoby duch ten tkwił na dnie umysłów tych wszystkich, którzy sprzeciwiają się lub bronią przeciw połączeniu obszaru dworskiego z gminą, albo u tych, którzy do ostatka protestowali przeciw reformie wyborczej do parlamentu i którzy dziś także sprzeciwialiby się jak najdłużej reformie ordynaacyi wyborczej sejmowej, gdyby to od nich zależało, żeby nadal zastrzedz sobie przewagę chociażby podpartą filarami innych, biurokratycznych czy kapitalistycznych formacyj wyborczych.

Tendencya tej do niedawna większości, która w kierunku ekonomicznym zaniebując interesy milionowych nas ludności tego kraju i działając przeciw sprawiedliwości społecznej, była krótkowidzącą także w zastosowaniu przyjętej przez się zasady: „bliższa koszula ciała“, także nie przyniosła spodziewanych korzyści dla tej warstwy społecznej.

Łatwo przed kilkunastu laty zawotowano blisko milion koron na założenie składów publicznych spirytusowych i zbożowych, z których tłum mniejszych rolników nie ma żadnej korzyści, a więksi rolnicy tylko bardzo znikomą, kraj zaś rok rocznie musi pokrywać spore wydatki na utrzymanie i administracyę i na pokrywanie niedoboru tych składów.

Szczodrą była Wysoka Izba wtenczas, gdy chodziło o przeznaczenie znacznych sum na uposażenie rolniczych zakładów naukowych, z których miała wyłączną prawie korzyść własność większa, podczas gdy nie starano się z równą troskliwością o to, żeby z tego stołu wiedzy rolniczej nie spadły tylko drobne i mało pożywne okruszyny dla tych wielkich zastępów małych rolników, od których postępu w stosowaniu wiedzy rolniczej zależy dobrobyt i podźwignięcie się ekonomiczne całego kraju.

Hojną ręką zasilała ta Wysoka Izba te uprzywilejowane Towarzystwa rolnicze, w których większa własność niepodzielnie do ostatnich prawie czasów rządziła i w których na pierwszem miejscu zazwyczaj stawiała interesa swoje, a na drugim i dalszym planie, interesa ludu włościańskiego.

W tym stanie rzeczy bardzo niewiele zmieniła dekoracya walnych zebrań i komitetów chłopskiemi sukmanami, jaką dostrzegamy w tych towarzystwach.

Tych samych myśli przewodnich trzymano się w wytyczaniu wielu dróg powiatowych i nawet krajowych i wprzęgano nakładem wielkich ofiar w kraju siłą pary w usługi linij kolejowych przeznaczonych głównie do jak najrychlejszego wywozu drzewa za granicę kraju, bez względu na publiczny interes i na interes mas ludności pozbawionej opału i materyału budowlanego.

A nawet takie instytucye ekonomiczne, które powstały w przebłyskach demokratyczniejszego ducha w kierownictwie dawniejszem tej Wysokiej Izby, i tworzone były głównie z myślą popierania interesów mniejszej własności, zbaczały wkrótce z tej nowej niezwykłej drogi na ów znany dawny, bardzo szeroki a zwykle bardzo błotnisty gościniec, na którym najlepiej jechać wtenczas, gdy się siądzie do lekkiego powozu zaprzęgniętego w czwórkę i poganianego zręcznie przez znającego dobrze tę drogę Krakusa albo Kozaka.

Krótkowidzącą, powtarzam, była ta ekonomiczna i społeczna polityka, gdyż wstrzymywała rozwój wszystkich sił kraju a nie przyniosła trwałego pożytku nawet dla tej warstwy społeczeństwa, której służyła, bo nasze dwory ziemiańskie, zamiast się mnożyć i podnosić, pustoszały i upadały. Tym który nie chcą tego uznać, paradoksem się wyda to, co dla

mnie jest niewątpliwą prawdy, że ta ostra opozycya, ta zacięta walka polityczna i społeczna, jaka wrzała przez ćwierć wieku i jeszcze przed rokiem, przed kilku miesiącami prowadzoną była przez stronnictwo ludowe, opierające się na masach włościańskich, nietylko w ich interesie, ale także w interesie tego ziemiańskiego żywiołu, który tę opozycyę najżażarciej zwalczał.

Walczyliśmy świadomie czy nieświadomie „za sprawę naszą i waszą“

(P. **Bernadzikowski**. Brawo)

za waszą, którzy chcecie jeszcze pozostać na ziemi ojców swoich, albo do niej powrócić, którzy wytrwaliście w swych dworach rodzinnych, chociażby walących się i tylko podpieranych, albo przynajmniej do nich tęskniecie za sprawę waszą, którzy gotowi jesteście pracować na roli z ludem polskim i ruskim a możecie mu przewodzić, ale nie siłą i gwałtem, bo wiemy już o tem, że „gwałt“ jednej i drugiej stronie tylko wielkie a niewinne przynosi ofiary. Możecie jednak ludowi przewodzić, ale już tylko w pojedynkę, rozumem waszej inteligencyi, wiedzą waszego wyższego wykształcenia ogólnego i zawodowego, sprawiedliwością w postępowaniu z ludem w duchu szczerze chrześcijańskim a tak dobrze naszemu ludowi zrozumiałym, wyzbyciem się wszystkich złych a poszanowaniem dla najlepszych tradycyj narodowych i dla nigdy nie przedawnionych praw naszych a wreszcie niezłomną wiarą w lepszą przyszłość obu narodów tej rzeczypospolitej.

Na tym punkcie równości i dobrowolnego uznania nie dla przywilejów stanu i majątku, lecz dla osobistej zasługi i osobistego uzdolnienia chcemy razem z Wami stanąć do pracy ekonomicznej i społecznej, aby wspólnemi siłami łatwiej się bronić i dźwigać, aby „spleśniałej zbywszy się kory, zielone przypomnieć lata“.

(*Brawa*).

Ten zwrot o pół obrotu, jaki się dokonał w ostatnich czasach w taktyce politycznej naszego stronnictwa a który się powierzchownym obserwatorem naszych stosunków partyjnych i krajowych wydaje dziwnym i nieumotywowanym, ma swoje uzasadnienie między innemi także w zmianie polityki ekonomicznej, jaka się spostrzegać daje w kilku ostatnich latach w tej Wysokiej Izbie i w kraju a znalazła wyraz w takich faktach, jak stworzenie i działalność krajowego Patronatu dla spółek rolniczych, jak akcya tworzenia włości rentowych, podjęcie operacyi komasacyjnych i melioracyjnych w interesie włościan, lub wydatniające nieco popieranie towarzystw rolniczych o wybitniej ludowym charakterze.

Nad tymi i tym podobnymi ważnymi objawami, chociaż jeszcze niezbyt licznymi, nie mogło nasze stronnictwo przechodzić całkiem do porządku dziennego, lecz musiało je oceniać nietylko z punktu widzenia doraźnych praktycznych korzyści dla ludu, ale również jako widome znaki tej doniosłej zmiany, jaka się dokonała i dokonywa w nastroju i sposobie traktowania żywotnych spraw ludowych ze strony konserwatywnej, pod wpływem najświatlejszych i najmniej od nas oddalonych polityków z tej strony Wysokiej Izby — polityków całkiem niedawno jeszcze za tę ich przewidującą politykę zwalczanych w rozmaity sposób więcej i mniej jawny. Czy to są objawy trwałe, czy przelotne, czy w polityce konserwatywnej partyi zwycięży stanowczo nowoczesny duch, liczący się z koniecznością zdemokratyzowania naszych form i środków działania, więc przedewszystkiem naszych instytucyi i urządzeń ekonomicznych, czy też weźmie ponownie górę ta przeżyta i uparta szlachetczyzna, która jest skłonną niekiedy do bratania się z demagogią i pseudoludowem warcholstwem, ale wobec prawdziwych demokratycznych, postępowych dążności zajmuje katońskie stanowisko: ceterum censeo“, tego nie chcę i nie mogę przesądzać.

Wiemy wszakże o tem dobrze, że gdy się tylko z naszej strony poruszy żądanie zreorganizowania w duchu demokratycznym, ludowym istniejących urządzeń ekonomicznych, to zaraz wytacza się po drugiej stronie przeciw tym usiłowaniom najcięższe armaty, trąbi się na odwrót do konserwatywnych fortec, broniących dotychczasowego stanu posiadania i wzywa się do sypania czemrychlej nowych szańców obronnych dla wzmocnienia zagrożonych interesów stanowych. I dlatego naprawdę pytać się trzeba i wyczekać, czy te sporadyczne jeszcze i chwiejne objawy sprawiedliwszego i rozumniejszego oceniania potrzeb i żądań ludowych nie są przedwczesnymi pierwiosnkami, podczas gdy jeszcze „z gór białe nie zeszły pleśnie, dąbrowa jeszcze nie sucha“.

Z pewnością jednak nie mylę się, gdy sądzę, że leżałoby to najmniej w interesie naszego stronnictwa, daleko więcej

w interesie konserwatywnej partyi a przedewszystkiem w interesie całego kraju, aby w ślad za tymi zwiastunami lepszych dla nas czasów nastała prawdziwa wiosna, któraby pozwoliła wszystkim żywiołom i czynnikom ochotnym stanąć do wspólnej z nami pracy ekonomicznej i społecznej dla podźwignięcia najszerszych warstw ludności słowiańskiej.

Pragnąłbym więc szczerze, aby co do dawniejszej i najświeższej polityki stronnictw po tej stronie Wysokiej Izby potwierdziło się to porównanie, które wielce szanowny prezes stronnictwa młodego centrum skierował ku mojemu stronnictwu, gdy rozważając teraz jego poprzednią politykę, miał to wrażenie, jakiemu podobno ulegli towarzysze Wojskiego, gdy wsłuchując się w zagraną przezeń pobudkę, myśleli długo, że to „Wojski wciąż gra jeszcze a to echo grało“.

Trafniejszem jednak wydaje mi się to porównanie dziś uczynione i zastosowane do konserwatywnej partyi po tej kampanii łowieckiej, którą dopiero co niedawno przebyliśmy w tej Wysokiej Izbie.

Lecz rzeczywiście, my członkowie stronnictwa ludowego uderzyliśmy także w róg, w złoty róg, zwołując rzesze ludności włościańskiej do zgodnej i harmonijnej z innemi warstwami pracy, a czekamy teraz na odzew i z tej i z tamtej strony Izby.

Widzimy bowiem przed sobą cały szereg przedewszystkiem agrarnych problemów, czekających rozwiązania jak najrychlejszego już nietylko w interesie samej rolniczej ludności, ale także w interesie całego kraju.

Na pierwszy plan wysuwamy te rozliczne i niezmiernie ważne zadania, które mogą się przyczynić do ulepszenia warsztatów pracy gospodarskiej u rolniczej ludności tego kraju i któreby mu pozwoliły prawdziwie rzetelną i porządną gospodarkę na tych warsztatach prowadzić.

A więc chcąc ułatwić ludności naszej włościańskiej wszelkimi sposobami pracę jej na roli, dążyć trzeba koniecznie do zmniejszenia i złagodzenia ciężarów, obciążających te majątki do stopniowego i łatwiejszego spłacania długów, szybszego komasowania parcel dotąd zbytnio porozrzucanych, do powiększenia warsztatów pracy rolniczej przez dokupno, lub zakupno parcelacyjne, przez ułatwianie spłat rodzinnych i inne środki wiodące do spełnienia tego samego zadania.

A im prędzej, im więcej, im bardziej ułatwimy ludności te wszystkie zadania, tem łatwiej ona sama potrafi z nich odpowiedni zrobić użytek, potrafi wyrobić w sobie silne i dzielne jednostki gospodarcze, dojrzałe i zdolne do postępu rolniczego, tem rychlej zostanie zrozumianą potrzeba zastosowania ustawodawczych środków wpływających na regularny, uporządkowany podział własności ziemskiej zgodnie z interesem publicznym bez popadania w sprzeczność z rzeczywistymi stosunkami tej ludności rolniczej, a więc zgodnie z opinią większości a przynajmniej z światlejszej warstwy włościańskiej.

Że już czas najwyższy pomyśleć o ustawie parcelacyjnej, któraby tamę położyła spekulacyi i nieodzownemu, na wyzysk obliczonemu handlowi ziemią, a któraby popierała działalność osób i instytucyi rzetelnie pracujących w interesie rolnictwa i ludności rolniczej, o tem chyba nikt nie wątpi nietylko w mojem stronnictwie, ale także w całej tej Wysokiej Izbie.

Na drugiem zaś miejscu stawiamy dwa w najściślejszym ze sobą stosunku zostające postulaty a mianowicie wytworzenie silnej zawodowej organizacyi rolniczej, któraby obejmowała cały kraj i ogół jego rolników a miała do swego rozporządzenia należycie przeprowadzoną organizacyę nauki rolnictwa w zastosowaniu do potrzeb i stosunków najszerszych warstw ludności rolniczej.

Nie uznajemy i nie możemy uznać dzisiejszych obu centralnych towarzystw rolniczych w Krakowie i we Lwowie za organizacye zdolne i uprawnione do zastępowania zawodowych interesów ogółu ludności rolniczej.

Nie możemy też przyznać żadnej innej dziś w kraju naszym istniejącej organizacyi rolniczej kwalifikacyi koniecznych dla należytego spełnienia wszystkich zadań zawodowej organizacyi rolniczej.

Podstawy zaś takiej organizacyi rolników widzimy przedewszystkiem w czterech zasadach, a mianowicie w uwzględnieniu interesów zawodowych rolniczych zarówno rolników większych, jak i mniejszych;

powtóre zapewnieniu ludowemu czyn-

kowi tego wpływu, jaki odpowiada jego sile gospodarczej i jego sile społecznej;

po trzecie w wytworzeniu silnej organizacyi powiatowej lub okręgowej, wyposażonej należycie we wszystkie potrzebne środki do spełnienia właściwych sobie zadań a zarazem związanych ściśle z organizacyą nauki i propagandy wiedzy rolniczej;

a wreszcie w stworzeniu organizacyi centralnej dla całego kraju, opierającej się na tych silnych i zdrowych podstawach, opartych na organizacyach powiatowych.

Przywiązujemy zaś szczególniejszą wagę do wyposażenia tych organizacyi w dostateczne a nawet obfite środki materyalne i do ścisłego związania ich z organizacyą nauyi rolnictwa dla najszerszych kół ludności rolniczej. Nie można się spodziewać, żeby jakiekolwiek wzory lub ustroje obce przeszczepione na nasz grunt wśród odmiennych warunków spełniły to zadanie, lecz powinniśmy dążyć do stworzenia naszych własnych urządzeń, opartych na podstawie naszych własnych doświadczeń i warunków gospodarczych.

W tej całej pracy, w tem całem działaniu musi brać żywy i wybitny udział włościanin. On musi się dzielić bezpośrednio swoim chłopskim rozumem i swojem zawodowem i rolniczem doświadczeniem także i z wykształceńszymi rolnikami, on musi tu czerpać swoją wiedzę związaną z życiem i z pracą swoją, on musi tu w tych związkach znaleźć potrzebne wyjaśnienia i pomoc na każdym kroku w sprawach dotyczących czy to uprawy roli, czy to handlu bydłem, czy kredytu hipotecznego, czy osobistego, czy włości rentowych, czy spółek rolniczych, melioracyi, komasacyi, asekuracyi bydła i rozmaitych ustaw agrarnych.

Wówczas dopiero zdoła rolnik włościanin w warunkach dzisiejszych podnieść swą kulturę, podnieść się w swoim majątkowym dobrobycie, w swojej wiedzy rolniczej i stać się rzeczywiście rolnikiem-obywatelem tego kraju.

Trzecią zaś grupę postulatów naszych agrarnych stanowią sprawy, które się odnoszą do udoskonalenia pośrednictwa pracy. Zarobkowa bowiem praca, którą nasz lud daje, jest jego najcenniejszym towarem, bo w niej mieści się niejako cząstka duszy, bo z nią związane są rozmaite, nietylko już materyalne, ale i moralne interesa naszego ludu.

I dlatego nie jest rzeczą obojętną, kto i w jaki sposób wpływa na ten handel pracą zarobkową naszych rolników, osobliwie włościańskich. Byłoby oczywiście najkorzystniejszą rzeczą, gdyby ta praca mas ludności, szukającej zarobku, mogła być przedewszystkiem, jeżeli już nie wyłącznie zużytkowaną na korzyść krajowej produkcyi tak, ażeby podwójną przynieść mogła korzyść, nietylko w zarobku otrzymanym za pracę, ale także i w owocach tej pracy na korzyść pracodawcy.

I niewątpliwie do tego dążyć należy i przyczyniać się wszelkimi możliwymi sposobami i środkami. Nigdy wszakże to dziać się nie może i nie powinno z uszczerbkiem tej zarobkującej ludności a więc nie powinno się dziać także z ograniczeniem tej swobody w wyborze pracy, lub z uszczerbkiem w wyborze pracodawcy, czy to w kraju czy poza jego granicą.

Przeciwnie, stoimy na tem stanowisku, że ustawy i urządzenia społeczne, powołane do uwzględnienia niewątpliwie wszystkich uprawnionych interesów, przecież przedewszystkiem powinny starać się o tych, którzy najbardziej opieki i pomocy potrzebują, których interesa, jako słabszych warstw społecznie, powinny być podparte siłą władzy publicznej i ustawy.

(*Brawa*).

Wobec ogromnego znaczenia, jakie tak ze względów ekonomicznych jak i społecznych a nawet i ze względów narodowych przedstawia nasz ruch robotniczy, staje się piekącą sprawa stworzenia dobrej, krajowej, sprawnej i skutecznie działającej organizacyi pośrednictwa pracy, któraby rozporządzała dostatecznie licznemi agencyami tak w kraju naszym, jakoteż i w głównych ogniskach, zatrudniających naszych robotników.

Z tą sprawą organizacyi pośrednictwa pracy łączy się także kwestya uregulowania naszej dalszej zamorskiej emigracyi, która już nie całkiem należy do kompetencyi tej Wysokiej Izby i którą tylko zaznaczywszy, jako również do niosły postulat ekonomiczny naszego stronnictwa, bliżej nią zajmować się tu nie będę.

Atoli kładąc nacisk na te naczelne postulata agrarne ani przez to nie wyczerpuję tych wszystkich spraw w zakresie stosunków rolniczych, na któreby pragnęło stronnictwo moje zwrócić uwa-

gę, ani też nie chcę dawać powodu w tej Wysokiej Izbie do błędnego mniemania, jakobyśmy chcieli zasklepiać się jedynie tylko w granicach interesów agrarnych i jakobyśmy nie mieli żadnego zrozumienia ani nie mieli żadnej życzliwości dla uprawnionych innych interesów ludności, ten kraj zamieszkującej.

Owszem, chciałbym z największym naciskiem to właśnie podnieść, że rozwój przemysłu i to także przemysłu wielkiego jest nietylko nam sympatyczny, ale i uznany przez nas powszechnie jako jeden z najważniejszych i najskuteczniejszych środków, które się mogą przyczynić do zwolnienia od nadmiernego ciężaru także i tej ziemi naszej, która zanadto jest obciążoną zbyt wielką ilością ludności, czerpiącej z niej utrzymanie.

Atoli szczególniejszą przytem baczność pragnęlibyśmy zrócić na podniesienie rzemiosła i przemysłu domowego, dlatego, że uważamy to za nieodzowny warunek dla osiągnicia zdrowej konstrukcyi ekonomicznej i społecznej naszego kraju, że uważamy stworzenie i rozwinięcie średniego stanu, którego nam tak brakło w przeszłości, za jeden z najdonioślejszych postulatów ogólnej polityki ekonomicznej i społecznej i że mamy to przekonanie, iż właśnie w wytworzeniu tego zdrowego przemysła rękodzielniczego, w rozwinięciu przemysłu domowego, znajdzie także i wielki przemysł najlepszych pracowników, najbardziej przysposobionych i uzdolnionych, aby na wyższych i dalszych szczeblach tej działalności ekonomicznej i przemysłowej skutecznie pracować.

Wracam jednak do kwestyi naszych finansów krajowych, ponieważ bez ich zasilenia i to wydatnego nowemi źródłami dochodów nie osiągniemy spełnienia tych wszystkich postulatów, jakie miałem zaszczyt Panom przedstawić.

Pozwoliłem sobie zauważyć na wstępie, że jedną z głównych przyczyn naszego trudnego położenia finansowego jest wyniszczenie, kraju z jego głównego źródła dochodów skarbowych i pewne jeżeli nie lekceważenie to nieuwzględnianie należyte i dostateczne naszych najżywotniejszych interesów ekonomicznych i społecznych przez rząd centralny w czasach dzisiejszych.

Myśmy mieli przekazaną nam z przeszłości w chwili, gdy kraj ten przechodził w ręce rządu austryackiego, znakomitą podstawę dla zaopatrzenia i podniesienia nowego skarbu krajowego: mianowicie w królewszczyznach, w dobrach i lasach, dziś państwowych a w rzeczywistości narodowych, które przecież w tej dzielnicy rzeczypospolitej miały zajmować prawie 44% całego obszaru kraju, to jest 3,280.000 ha. Atoli jeszcze przed końcem ubiegłego stulecia rząd austryacki tak się zwinął marnotrawnie z tą naszą własnością, że do końca XVIII. wieku pozostało z tego obszaru nie więcej jak około 780.000 ha. Ale i w dalszym ciągu od r. 1800 do 1870 następują dalsze sprzedaże królewszczyzn w sposób tak marnotrawny, że niektóre majątki sprzedawano po cenie 6 K. za 1 ha. Obecnie wynosi obszar domen i lasów państwowych już tylko około 300 000 ha. pomimo dokupna dóbr nadwórniańskich z funduszów uzyskanych z wykupna prawa propinacyjnego. Gdybyśmy dziś posiadali te olbrzymie dobra koronne, które Austrya zagarnęła i przemarnotrawiła, stanowiłyby one znakomitą podstawę skarbu krajowego.

Ale nawet to, co uratowane zostało, tworzy ogromny majątek, którego dochody obliczone zostały w preliminarzu ministerstwa rolnictwa na rok 1908 na 7,396.200 K. rozchody zaś na 4,706.500 K. tak, że czysty dochód preliminowany jest na 2,689.700 K.

Jeżeli się zważy, że dobra kameralne we wszystkich krajach austryackich wykazały czysty dochód w kwocie 4,294.200 K. to okazuje się, że z tych szczątków dóbr koronnych, jakie zostały w Galicyi, czerpie rząd centralny blisko 63% ogólnego dochodu z domen i lasów państwowych.

I ta Wysoka Izba już nieraz podejmowała starania, ostatnim razem niedawniej jak w ubiegłym roku, żeby rewindykować te lasy i dobra narodowe i zasilić tym sposobem trwale nasz skarb krajowy, uzyskać fundusze na rozwiązanie wielu zadań ekonomicznych a przedewszystkiem uzyskać także znaczny wpływ na podniesienie całej gospodarki lasowej w naszym kraju, na przeprowadzenie organizacyi dla handlu drzewem tak budulcowem jak opałowem w ten sposób, żeby z tych skarbów naszej ziemi korzystać mógł bez żadnego uszczerbku dla dochodów i zysków krajowych przedewszystkiem lud, dziś częste krzywdzony i pozbawiony w najbliższem są-

siedztwie lasów tak materyału budulcowego, jak i opałowego.

Nadto stworzyłoby się przez to podstawę do rozwinięcia i podniesienia nauki leśnictwa, możnaby rozwinąć również i rozmaitego rodzaju inne zakłady pożyteczne, sanatorya i t. p. a wreszcie stworzyćby można podstawę dla zdrowego, krajowego, uwzględniającego w najszerszej mierze nasze interesa przemysłu drzewnego.

I dlatego pragnąłbym gorąco, żeby Wysoka Izba, mając na względzie ten ciężki i przykry stan naszych finansów krajowych nie spuszczała z oka tego niezmiernie doniosłego naszego postulatu nietylko ekonomicznego ale i narodowego, jakim jest odzyskanie na własność i zarząd kraju lasów i domen kameralnych. Pragnąłbym, żeby nie tylko ta Wysoka Izba, nie tylko Wydział krajawy, lecz i Koło Polskie i ruskie stronnictwa zastąpione we Wiedniu, przy współudziale Namiestnika tego kraju i ministrów rodaków, wzięli się do tej pracy, z całym naciskiem swojego wpływu starając się o to, żebyśmy raz tę sprawę przeprowadzili i doprowadzili do ostatecznego rozwiązania.

„A ja myślę, że Panowie dużo by już mogli mieć, ino oni nie chcą chcieć“. Tak podobno powiedział Czepiec. Oby nie miał słuszności! Ja zaś myślę sobie, że to jest sprawa daleko większa i donioślejsza niż wygrany na międzynarodowym sądzie spór o Morskie oko ,wygrany dlatego, że panowie „chcieli chcieć“.

(*Brawa.*)

I dlatego pozwolę sobie zaproponować Izbie uchwalenie następujących rezolucyi w uzupełnieniu tych, ktore komisya budżetowa ze swojej strony do uchwalenia zaproponowała.

A mianowice:

(*czyta*:)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie ustawał w usilnych zabiegach celem najrychlejszego spowodowania kompetentnych czynników do oddania krajowi i w jego zarząd dóbr i lasów kameralnych celem umożliwienia wydatnej akcyi kraju na polu kultury rolniczej i lasowej.“

Nie schodząc z historycznego stanowiska i gruntu, domagamy się w dalszym ciągu celem zasilenia naszego skarbu krajowego, przekazania całej nadwyżki, jakaby według klucza konsumcyjnego wypadła z nowego opodatkowania spirytusu.

Wiadomo, że wódka przyczyniła się w znacznej części do upadku naszej ojczyzny, była ruiną tak szlachcica jak i chłopa — niechajże teraz ta wódka pracuje na to, byśmy mogli podnieść rolnictwo w naszym kraju, byśmy mogli i kulturę i oświatę dźwignąć z upadku. Niema lepszego źródła dochodów dla skarbu krajowego nad wódkę. Więc nietylko popieramy rezolucyę komisyi budżetowej w tym względzie uznając to, że jest ostrożną i rozważną, aby nie mnożyć dla Koła polskiego trudności — lecz domagamy się z całą stanowczością, by cała nadwyżka przekazaną została skarbowi krajowemu. Nadto zaś radzibyśmy, aby z tych skromnych osłon w jakich została poruszoną w sprawozdaniu komisyi budżetowej myśl opodatkowania kosztowniejszych wódek i win zagranicznych, została wydobyta i znalazła również uwzględnienie w najszerszej mierze i w tem zrozumieniu, ażeby nietylko te dwa wymienione artykuły istotnego zbytku, służące jedynie celom kosztownych a często szkodliwych przyjemności, mogły być opodatkowane z korzyścią dla skarbu krajowego.

I dlatego pozwolę sobie przedstawić do uchwalenia Wysokiej Izbie następującą rezolucyę:

(*czyta*):

„Celem zasilenia skarbu krajowego poleca się Wydziałowi krajowemu przygotowania wniosków zmierzających do opodatkowanie w odpowiedni sposób przedmiotów zbytkownego użycia.“

A wreszcie na jedno jeszcze, może nawet większe źródło dla skarbu krajowego, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby — i nietylko jej ale i polityków naszych wiedeńskich tak polskich jak i ruskich t. j. na tę politykę subwencyjną rządu wiedeńskiego, w szczególności zaś ministerstwa rolnictwa, tego zdaniem mojem, najbardziej centralistycznego organu rządu wiedeńskiego.

Gospodarka jego w tym kierunku jest naprawdę niebezpieczna i nieznośna.

W budżecie tego ministerstwa znajdują się 2 takie działy, które, rzecby można, stanowią jego fundusz dyspozycyjny na rozmaite cele polityczne i niepolitycz-

ne — na cele więc przedewszystkiom takie, które należą do zakresu autonomii naszej a więc odnoszą się osobliwie do spraw kultury krajowej.

W przeliminarzu na rok 1908 mieszczą się te fundusze w 2 t. zw. §§. 3-go tytułu, a razem wynoszą przeszło 10 milionów kor. przeznaczonych na popieranie nauki rolnictwa i leśnictwa i na bezpośrednie ich wspomaganie.

Otóż zdaniem mojem, subwencye z tego źródła płynące, używane są w ten sposób, że niejako podwiązują działalność naszą autonomiczną w zakresie tym, który przedewszystkiem do swobody naszych autonomicznych czynników został oddany przez obowiązujące ustawy państwowe i krajowe.

Częstokroć dla udzielenia subwencyi, kilkaset koron wynoszącej, trzeba przedkładać rozmaite wyjaśnienia, trzeba się stosować do różnych normaljów, warunków i wymagań, które są czynione według szablonów innych krajów i do naszych warunków pracy rolniczej zastosować się nie dadzą.

A w dodatku te subwencye, które na cele rolnictwa dla naszego kraju są przeznaczone, wynoszą razem nie więcej jak 1,200.000 kor.

Mieszczą się tam wszystkie subwencye dawane Wydziałowi krajowemu na cele rolnicze — subwencye dla obu towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie, dla Kółek rolniczych, dla Proświty, Towarzystwa im. Kaczkowskiego i szereg subwencyi drobniejszych.

Więc powtarzam, zaledwie 1,200.000 kor. z 10 milionowego funduszu na te cele przeznaczonego i wydawanego.

Gdybyśmy potrafili doprowadzić do tego słusznego stanu, ażeby środki przeznaczone z funduszów państwowych na cele rolnicze w każdym kraju, rozdzielano według klucza, odpowiadającego stosunkowi obszaru uprawnego i ludności rolniczej w każdym kraju, do obszaru i ludności całego państwa, to należałoby się nam zwyż 3,000.000 kor.

Różnica więc wynosi blisko 2 miliony koron na naszą korzyść, gdybyśmy ten postulat zdołali spełnić i zmienić tę niekorzystną dla nas dzisiejszą subwencyjną gospodarkę.

Otworzylibyśmy przez to nowe, poważne bardzo źródło dochodów dla skarbu krajowego.

A do uzyskania tego zwiększonego dochodu nie potrzeba, zdaniem mojem, daleko idących zmian i starań — zdaje mi się, że wystarczyłaby w tym celu usilniejsza pomoc ze strony przedstawicielstwa naszego we Wiedniu i ze strony kierowników naszych rządów krajowych.

Mówiąc językiem rolniczym i chłopskim, chodziłoby o to, aby nieco rozparcelować ten wiedeński centralizm — przynajmniej w ministerstwie rolnictwa, które najniesłuszniej wchodzi w drogę autonomii krajowej.

Zostawmy mu w myśl zdrowej, parcelacyjnej zasady, taki folwark, któryby był wystarczającym dla zaspokojenia rolniczych interesów, już wykraczających poza granicę jednego kraju koronnego — i mających charakter wspólnych interesów rolniczych całego państwa.

Dlatego pozwalam sobie imieniem stronnictwa mojego, postawić trzecią jeszcze rezolucyę, tej treści:

(*czyta*:)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w porozumienie z c. k. Rządem w tym kierunku, iżby z funduszów państwowych, przeznaczonych na popieranie nauk rolnictwa i leśnictwa i na bezpośrednie popieranie rolnictwa i leśnictwa wydzielał ryczałtową sumę, odpowiadającą stosunkowi obszaru ziemi uprawnej i liczby ludności rolniczej w Galicyi w porównaniu z obszarem uprawnym i ludnością rolniczą całego państwa a przypadający ryczałt oddawał do dyspozycyi Wydziału krajowego na cele popierania krajowego rolnictwa“.

W końcu podnieść radbym jeszcze jedną okoliczność, że mianowicie polityka ekonomiczna naszego kraju, że zasilanie skarbu krajowego dalszymi funduszami, łączyć się powinno z akcyą podjętą przez kraj nasz, a w szczególności przez Wydział krajowy, w tym kierunku, ażeby można było uwolnić stopniowo centralny organ autonomiczny, Sejm krajowy i Wydz. krajowy a raczej Skarb krajowy od ponoszenia przeważnego ciężarów na rzecz lokalnych i powiatowych interesów ekonomicznych, ażeby w szczególności pobudzić także nasze reprezentacye i nasze czynniki autonomiczne powiatowe do tego, iżby one ze swej strony podjęły także akcyę zakreśloną im statutem krajowym, akcyę

popierania kaltury rolniczej, popierania ekonomicznych interesów ludności.

Jest dla mnie całkiem zrozumiałem, iż w początkach, w pierwszych stadyach krajowej polityki konomicznej świadomej celu, przedewszystkiem ciężar pracy i ciężar kosztów przyjąć i ponosić musi kraj, ponosić muszą te czynniki, wśród których jest największe zrozumienie ogólnych interesów publicznych, a nietylko osobistych i własnych.

Z biegiem czasu jednakże staje się postulatem nieodzownym troszczenie się o to, ażeby ta sama myśl przdwodnia, — obowiązek popierania interesów kultury rolniczej, interesów ekonomicznych kraju — rozpowszechniła się i wśród poszczególnych powiatów, jako też i lokalnych czynników autonomicznych.

Dlatego zdaniem mojem jest rzeczą konieczną, ażeby Wydział krajowy w tym kierunku w coraz żywszy kontakt wchodził z każdym powiatem, ażeby niejako przeszczepiały do nich się te myśli, które Wydział krajowy w zakresie polityki ekonomicznej reprezentuje.

To byłyby te główne przewodnie myśli i zarazem te postulaty, jakie w dzisiejszej debacie ze strony naszego stronnictwa upoważniony jestem przedstawić tej Wysokiej Izbie.

Sądzę, iż można słusznie wyrazić nadzieję, że dla poparcia tych interesów, tego kierunku pracy ekonomicznej i kulturalnej, a zarazem narodowej, który zgodnie dosyć z wypowiedzianymi tutaj innymi enuncyacyami, nasze także stronnictwo reprezentuje, możemy liczyć na współdziałanie wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby, na współdziałanie tem bardziej uprawnione, że dziś przecież dążą już chyba wszystkie stronnictwa tej Wysokiej Izby do tego, ażeby praktyczną drogą i przez odpowiednią politykę ekonomiczną i finansową wzmocnić i rozszerzyć w granicach już stniejących ustaw tę naszą autonomię krajową, powiatową i lokalną, i że bliższe, dokładniejsze rozważenie wszystkich szczegółów działalności naszej ekonomicznej, zdanie sobie sprawy z tych postulatów i potrzeb naszych krajowych i gminnych, wszystkich doprowadzi do coraz lepszej świadomości, że jest nietylko postulatem narodowym i ekonomicznym wzmocnienie i obrona naszej autonomii, że w tem podniesieniu i rozwinięciu pierwiastka autonomicznego, samodzielności w stanowieniu o sobie, naszym kraju i jego składowych częściach, powiatach, tkwi najskuteczniejszy środek, najważniejsza broń do dźwignięcia się także pod względem materyalnym.

W tem widzę jedną z rękojmi, że ze strony wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby a więc także ruskich, poparcie dla naszych postulatów autonomicznych i tu w kraju i na terenie wiedeńskiej polityki zdołamy uzyskać, że na tym gruncie zbliżenie będzie coraz żywsze i owocniejsze w skutki, boć także jest to postulat prawdziwie ludowej i prawdziwie demokratycznej polityki.

Nie gdzieindziej, jak w ciałach reprezentacyjnych tak mniejszych jak większych, powiatowych, lokalnych i krajowych może czynnik ludowy znaleźć swój wyraz, znaleźć środki i sposoby wypowiadania swojej opinii, wywierania swego wpływu i kontrolowania gospodarki tak ekonomicznej jak i obejmującej inne działy publicznej działalności.

Myślę przeto, iż można te wywody zakończyć twierdzeniem, iż sprawy nasze idą coraz ku lepszemu, że ten blady może jeszcze świt, lepsze czasy zapowiadający. nie jest tylko przemijającym i złudnym, lecz, że możemy śmiało i stanowczo z weselem w sercu powiedzieć: dobra sprawa nasza.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski.*)

Mowca odbiera gratulacye.

Marszałek. Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek, o godzinie 10 rano z nastąpującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

2. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli, nauczycielek, wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach o udzielenie zapomogi.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 1. sierpnia 1908 l. 66.043 i z dnia 25. września 1908 l. 99.721 w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznania emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

9. Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909.

Generalny sprawozdawca poseł Milewski.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w. r. 1908.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

11. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Ligi Pomocy przemysłowej o jednorazową subwencyę w kwocie 15.000 koron na fundusz budowy domu, tudzież na cel urządzenia i prowadzenia warsztatów studenckich.

Sprawozdawca poseł Edward Mycielski.

12. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie w sprawie podwyższenia subwencyi na rok 1909.

Sprawozdawca poseł Edward Mycielski.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we wtorek, dnia 27 października, o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 55 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

28. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 27. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Szczurowej pow. Brzesko.

Interpelacya do c. k. Rządu i Wydziału krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie nadużyć popełnionych przez organa władz państwowych i autonomicznych przy wyborach gminnych.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli, nauczycielek, wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp. Uchwalenie wniosków komisyi

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach o udzielenie zapomogi. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 1. sierpnia 1908 l. 66.043 i z dnia 25 go września 1908 l. 99.721 w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznania emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Głos pp. Stanisława Tarnowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Wybór mowców generalnych. Głosy: mówcy generalnego przeciw p. Witosa, mowcy generalnego za p. Lea, następnie pp. Korola, T. Starucha i generalnego sprawozdawcy.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwo-

wie i Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy. Uchwalenie wniosków komisyi

Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w roku 1908. Głosy pp. Senyka, Dumki, A. Lubomirskiego, J. E. Namiestnika, Bisa, Styły, Tracza, T. Starucha, Skwarki, Viviena, Ptaka, Witosa, Jedynaka, Stadnickiego, Szweda, Winniczuka, Cieleckiego, Skwarki i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Stojałowskiego, T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosków pp. A. Lubomirskiego i T. Starucha, tudzież rezolucyj pp. Senyka i Cieleckiego.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Ligi Pomocy przemysłowej o jednorazową subwencyę w kwocie 15.000 kor. na fundusz budowy domu, tudzież na cel urządzenia i prowadzenia warsztatów studenckich. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie w sprawie podwyższenia subwencyi na rok 1909. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego. Głosy pp. Halbana, Zamoyskiego, Maryewskiego, T. Starucha, Federowicza i Jahla.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 26-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 27-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 27. października 1908.

2173. L. s. 2953. Stowarzyszenie „Wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy autonomicznych“ w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2174. L. s. 2954. Wręga Józef z Borzęcina p. p. Maissa o zapomogę z powodu klęski elementarnej i pożaru — do Wydziału krajowego.

2175. L. s. 2955. Ruska bursa im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu p. p. Skwarkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2176. L. s. 2956. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Kleparowie p. p. Merunowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2177. L. s. 2957. Zarząd „Ogniwa“ związku towarzystwa kształcącej się młodzieży polskiej w Austryi we Lwowie p. p. Skarbka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2178. L. s. 2958. Rakoczy Stefan w Nastasowie p. p. Dumkę o bezprocentową pożyczkę na warsztaty wyrobów pańczoszkowych — do kom. przemysłowej.

2179. L. s. 2959. Sałacha Michał, nauczyciel w Ropczycach p. p. Jedynaka o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2180. L. s. 2960. Gmina Siedliska p. p. Winniczuka o przerwanie kursu przygotowawczego przy ruskiem gimnazyum w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2181. L. s. 2961. Gmina Temerowce p. p. Winnczuka o założenie kursu przygotowawczego przy ruskiem gimnazyum w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2182. L. s. 2962. Kisielewska Matylda, wdowa po nauczycielu w Łuce małej p. p. Pinińskiego o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

2183. L. s. 2963. Urząd parafialny w Brzostku p. p. Pastora o ustanowienie osobnego nauczyciela religii przy szkołach tamtejszych — do kom. szkolnej.

2184. L. s. 2864. Gmina m. Husiatyna p. p. Kiweluka w sprawie połączenia koleją Husiatyna z Wiśniowczykiem rosyjskim — do kom. kolejowej.

2185. L. s. 2965. Gmina Wola gorzańska p. p. A. Starucha o budowę kolei z Liska Łukawicy przez Baligród do Cisny — do kom. kolejowej.

2186. L. s. 2966. Gmina Gorzanka p. p. A. Starucha o budowę kolei z Liska Łukawicy przez Baligród do Cisny — do kom. kolejowej.

2187. L. s. 2967. Gmina Laskowka p. p. Urbańskiego o subwencyę na drogi — do kom. drogowej.

2188. L. s. 2968. Gmina Izdebek p. p. Urbańskiego o subwencyę na drogi — do kom. drogowej.

2189. L. s. 2969. Wydział powiatowy w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o podwyższenie subwencyi na drogę pow. Jarosław-Hucisko — do kom. drogowej.

2190. L. s. 2970. Gmina Rokitna p. p. Merunowicza o przydzielenie do Sądu powiatowego we Lwowie — do kom. prawniczej.

2191. L. s. 2971. Gmina m. Sieniawy i okoliczne p. p. Czartoryskiego o kreowanie Starostwa w Sieniawie — do kom. administracyjnej.

2192. L. s. 2972. Reprezentacya miejska w Mielcu p. p. Górskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do kom. podatkowej.

2193. L. s. 2974. Gmina Łomna i okoliczne p. p. Hanczakowskiego o utworzenie sądu w Łomnie — do kom. prawniczej.

2194. L. s. 2975. Obszar dworski w Łomnie i okoliczne p. p. Hanczakowskiego o utworzenie sądu powiatowego w Łomnie — do kom. prawniczej.

2195. L. s. 2976. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Chrzanowie p. p. E. Mycielskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2196. L. s. 2977. Reprezentacya miejska w Bolechowie p. p. Cipsera o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do kom. podatkowej.

2197. L. s. 2979. Związek galicyjski organistów w Krakowie p. p. Stojałowskiego o subwencyę na wsparcia dla biednych organistów — do Wydziału krajowego.

2198. L. s. 2984. Gmina Bełz p. p. Starzyńskiego o utworzenie starostwa w Bełzie — do kom. administracyjnej.

2199. L. s. 2985. Bractwo św. Mikołaja w Złoczowie p. p. Korola o zapomogę na bursę do Wydziału krajowego.

2200. L. s. 2986. Gmina Nienowice p. p. Stadnickiego o subwencyę na osuszenie gruntów — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański**, (*czyta*).

Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Szczurowej pow. Brzesko.

Sekretarz p. **Swarko** (*czyta*)

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa i Wydiłu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawi nadużyt popownenych czerez organy własnej derżawnych i autonomicznych pry wyborach hromadskych.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacyę zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu i Wydziałowi krajowemu.

Przystąpujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokry-

cie połowy kosztów budowy szpitala w Białej. (**Al. 391**).

Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia . . . o zezwoleniu Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 367.400 koron na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Białej zezwala się w myśl postanowień §. 24. ust. o Reprezentacyi powiatowej z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21 na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 367.400 K na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala powszechnego w Białej.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jaworski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Jaworski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje, ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli-nauczycielek, wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lasłużby do emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp. (**Al. 392**).

Sprawozdawca poseł Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski**.

Prostuję omyłkę druku a mianowicie we wniosku a) Komisyi po słowie „Mściwujewskiego (710)„ dodać słowo „Petryckiego (281)“.

(*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprazdawca p. **Laskowski** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye:

a) o wliczenie lat służby do emerytury:

Szemańskiej (279), Baczyńskiej (285), Buglowej (392), Mieleckiego (410), Kru-

pińskiego (422), Krupińskiej (423), Rosinerównej (530), Kisielewskiego (556), Niedźwieckiej (585) Gawłowicza (639), Gerstmana (658), Sobolskiego (684), Fruchtmanowej (701), Schippera (703), Bielczykowej (707), Benescha (712), Połomskiej (715), Auteckiej (745), Michniewicza (767), Sokołowskiej (774), Schöppa (776), Hoszarda (820), Tytora (867), Żmudy (894), Hałajki (911), Różyckiego 917) Kozakiewicza (920), Tertilównej (924), Bielowskiej (1054), Streszyńskiego (1057), Sławińskiej (1082), Zaczka (1148), Romanowa (1156), Ziętkiewiczównej (1158), Senkary 1213), Fangorowej (1244), Gieruckiego (1326), Sawczyńskiej (1327), Andruszkiewiczowej (1328), Starzeckiego (1329), Milczanowskiej (1330), Kurpiela (1365), Niekiełyty (1397), Zająca (1405), Konowalca (1431), Kozickiego (1432), Dubównej (1435), Brzęsia (1587), Ferusowej (1604), Janikowskiej (1625), Holejkowej (1637), Dąbrowickiej (1702). Chomina (1824), Żakiego (1733), Mełechowej (1741), Singera (1826), Grodekowej (1827), Smuli (1834), Friedmana (1925), Langa (1955), Świątkiewicza (1456), Fedewicza (1968), Dolnickiego (2021), Winnickiej (2022), Iwancewowej (2029), Sikorskiej (2196), Kobaniego (2244), Jougana (2287), Skibowa (2305), Wiszy (2390), Wereckiej (2450), Sosnickiej (2541), Cara (696. 697), Zuba (854, 856 i 945), Mściwujewskiego (710), Petryckiego (281), oraz petycyę zbiorową nauczycielek szkół miejskich we Lwowie (972) o wliczenie do emerytury lat spędzonych na praktyce w szkołach miejskich.

b) o przyznanie emerytury:

Dąbrowskiej (1129), Janowskiego (1779), Stawskiej (1832), Ehrlicha (1993), Kosteka (1998), Sali (1437), Bernowskiej (2146), Świstuna (2150), Nowaka (2446).

c) o przyznanie pensyi wdowiej względnie sierocińskiej.

Pomastkowej (143), Kwiatkowskiej (155), Rączkowej (305, Odlewanowej (600), Stroroniakowej (607), Dąbrowskiej (861), Mirkowskiej 1219), Markiewiczowej (918), Ziołowej (2062), Mykietkowej (2096), Żmudowej (2449), Hrankowskiej (2307), Kumersberg (Sala) (2403), Ciećkiewicza (140), Żychiewiczowej (2449), odstępuje się Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, by te petycye zbadał w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożył Sejmowi sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach o udzielenie zapomogi. (**Al. 393**).

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye emerytowanych nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach odstępuje się Wydziałowi krajowemu celem udzielenia ich c. k. Radzie szkolnej krajowej do rozpatrzenia i ewentualnego uwzględnienia przy rozdziale zapomóg z funduszów na ten cel preliminowanych na rok 1908 względnie na rok 1909.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 1. sierpnia 1908 l. 66.043 i z dnia 25. września 1908 l. 99.721 w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i przyznania emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich itp. (**Al. 394**).

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski**. Prostuję omyłkę druku a mianowicie w ustępie 2 wniosku I. komisyi zamiast słowa „córek“ ma być słowo „synów“ (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I.

1. Maryi Chrzanowskiej (p. 88), stałej nauczycielce szkoły żeńskiej im św. Antoniego we Lwowie, przyznaje się w drodze łaski od 1. stycznia 1909 utracony wskutek rezygnacyi ze stałej posady pobierany przez nią dodatek 5-letni w kwocie 100 K.

2. Emilii Parasiewiczowej (p. 4), wdowie po dyrektorze szkoły wydziałowej im. Sobieskiego we Lwowie, przyznaje się w drodze łaski pensyę wdowią, wymierzoną wedle ustawy z r. 1907 w rocznej kwocie 1.166 K 66 g, jakoteż dodatek na wychowanie dwóch synów po 233 K 33 h od 1. stycznia 1909 począwszy.

3. Czesławie Adamczykowej (p.104), wdowie po dyrektorze 6-klasowej szkoły męskiej w Rawie, podwyższa się w drodze łaski od 1. stycznia 1909 począwszy pensyę wdowią z 700 K do kwoty 933 K 33 h.

4 Zofii Mykietynowej, wdowie po nauczycielu szkoły posp. im. Sobieskiego we Lwowie przyznaje się w drodze łaski pensyę wdowią wymierzoną w myśl postanowień ustawy z dnia 25. maja 1907 Nr. 47. Dz. u. kr. w rocznej kwocie 800 K, a na wyckowanie 2 córek po 160 K od 1. stycznia 1909 począwszy.

5. Józefie Tabórowej (p. 78). wdowie po kierowniku 2-klasowej szkoły lud. w Prądniku czerwonym, przyznaje się w drodze łaski kwartał pozgonny w kwocie 450 K.

6. Bolesławie Klementynie Bieńkowskiej (p. 121). stałej naucz. w szkole wydziałowej żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury czas służby od 23. czerwca 1885 do 31. października 1892 z usprawiedliwioną przerwą od 1. września 1887 do 31. marca 1890, na wypadek spensyonowania.

7. Onufremu Cybykowi (p. 51). emeryt. nauczycielowi 1-kl. szkoły w Trepczy wlicza się w drodze łaski z 20-tu lat służby przed przerwą lat piętnaście i podwyższa się skutkiem tego emeryturę jego z 510 K na 960 K rocznie od 1. stycznia 1909 r. począwszy.

8. Henrykowi Lerclowi, (p. 2). nauczycielowi w Janowie wlicza Sejm w drodze łaski z lat służby przed przerwą pięć lat do emerytury — na wypadek spensyonowania.

9. Leonowi Rzeszowskiemu (p. 1). wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 1 września 1872 do końca stycznia 1878 — na wypadek spensyonowania.

10. Wandzie Kaliniewiczównej, emerytowanej nauczycielce podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 680 K na 800 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

11. Maryi Szaszkiewiczowej, wdowie po tymczasowym nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

12. Felicyi Korosteńskiej, byłej nauczycielce szkół prywatnych podwyższa Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie z 160 na 240 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

13. Wojciechowie Putale (p. 3). emerytowanemu naucz. wlicza Sejm w drodze łaski jeden rok służby do emerytury i podwyższa ją z kwoty 780 na 810 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

14. Michałowi Pali (p. 4). byłemu nauczycielowi przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 180 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

15. Janowi Mayerowi, (p. 6). zastępcy nauczyciela w Bełdnie, przyznaje Sejm w drodze łaski emeryturę w kwocie 240 K rocznie, na wypadek i od dnia uwolnienia ze służby.

16. Michałowi Sali (p. 7 . nauczycielowi pomocniczemu w Izdebniku przyznaje Sejm w drodze łaski emeryturę w kwocie 800 K rocznie, na wypadek i od dnia uwolnienia ze służby.

17. Aleksandrowi Lasce (p. 10). emerytowanemu nauczycielowi podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 350 K do 500 rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

18. Michałowi Pocieszyńskiemu, (p. 19). emerytowunemu nauczycielowi podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 330 na 500 K rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1909 r.

19. Adolfowi Naglowi, (p. 25). nauczycielowi w Rudnie wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 7 października 1877 do 31. stycznia 1879 na wypadek spensyonowania.

20. Stefanowi Kapuściejowi, (p. 38). nauczycielowi w Wierzbicy, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury pięć lat służby z lat służby przed uzyskaniem kwalifikacyi, na wypadek spensyonowania.

21. Michałowi Daniłce, (p. 41). nauczycielowi w Woli wielkiej wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od roku 1888, na wypadek spensyonowania.

22. Adolfowi Wróblewskiemu, (p. 42.) nauczycielowi w Leśniowicach wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury dziewięć lat służby nauczycielskiej przed uzyskaniem kwalifikacyi przez petenta, na wypadek spensyonowania.

23. Władysławowi Dąbrowskiemu, (p. 43). nauczycielowi w Szwajkowcach wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury 16 lat służby z lat służby uzyskanej przed kwalifikacyą przez petenta, na wypadek spensyonowania.

24. Janowi Bohaczykowi, (p. 48). naucz. w Bartnem wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury dziesięć lat służby przed uzyskaniem kwalifikacyi przez petenta, na wypadek spensyonowania.

25. Rudolfowi Grossmanowi, (p. 50,) emerytowanemu nauczycielowi podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 715 na 900 koron rocznie począwszy od 1. stycznia 1909.

26. Wincentemu Wałaszkiewiczowi (p. 61.) nauczycielowi we Lwowie wlicza Sejm w drodze łaski czas służby od 1. października 1878 do 31. sierpnia 1886, w celu przyznania petentowi dalszych dodatków pięcioletnich.

27. Pawłowi Kornowi, (p. 64.) nauczycielowi w Borowem wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury sześć lat służby z lat służby tymczasowej, na wypadek spensyonowania.

28. Felicyi Machalskiej, (p. 75.), wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 120 K, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

29. Katarzynie Zajączkowskiej, (p 76.) wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 240 K rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1909 r.

30. Maryi Chorążowej, (p. 81.) wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 366 K 66 h rocznie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci w kwocie po 80 K rocznie dla każdego dziecka, aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia począwszy od 1. stycznia 1909.

31. Franciszce Rodowiczowej, (p. 82) wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski stały zasiłek w kwocie 100 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

32. Maryi Baranowej, (p. 84) wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 166 K 66 h rocznie i datek dla pięciorga dzieci w łącznej kwocie 83 K 24 h aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20 roku życia, lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1909.

33. Adolfie Głowackiej, (p 86), sierocie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski stały dar w kwocie 120 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

34. Jadwidze Knihinickiej (p. 100) wdowie po nauczycielu, podwyższa Sejm w drodze łaski stały dar ze 120 na 200 K rocznie począwszy od 1. stycznia 1909 r.

35. Irenie Jarosławie dw. im. Harasymowiczównej, (p. 115), sierocie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski pensyę sierocińską w kwocie 120 K rocznie aż do dwudziestego roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia począwszy od 1. stycznia 1909 r.

36. Maryi Jacykowej, (p. 116), wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 366 K rocznie i dodatek na wychowanie dziecka w kwocie 73 K rocznie

aż do osiągnięcia przez dziecko 20. roku życia, lub wcześniejsze go zaopatrzenia począwszy od 1. stycznia 1909 r.

37. Maryi Karolinie dw. im. Kwakowej, (p. 119), wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 240 K rocznie i dodatek na wychowanie dla każdego z trojga dzieci po 80 K rocznie, aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20. roku życia, lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1909.

38. Maryi Janiszewskiej Lewińskiej, (p. 134), nauczycielce w Korostowicach wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 1. września 1887 do 24. lutego 1892, na wypadek spensyonowania.

39. Wandzie Siarczyńskiej, (p. 138), nauczycielce w Stasiowej Woli, wlicza Sejm w drodze łaski do emarytury lata służby od 14. września 1888 do 27. lutego 1894, na wydadek spensyonowania.

40. Annie Woronieckiej, (p. 138), nauczycielce we Lwowie, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury pięć lat służby z czasu praktyki nauczycielskiej, na wypadek spensyonowania.

41. Józefie Myjakowej, (p. 139), wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 400 K rocznie i dodatek na wychowanie czworga dzieci w łącznej kwocie 320 K rocznie, czyli po 80 K rocznie dla każdego dziecka, aż do 20 roku lub wcześniejszego zabezpieczenia, począwszy od 1. stycznia 1909.

II.

Jednorazowy zasiłek przyznaje Sejm w drodze łaski:

a) Antoniemu Mosiewiczowi, em. nauczycielowi (p. 63), w kwocie stu (100) K;

b) Eustachemu Chomińcowi, em. naucz. (p. 72), w kwocie stu pięćdziesięciu (150) K;

c) Sabinie Paduczakowej, wdowie po nauczycielu (p. 77), w kwocie dwustu (200) K;

d) Leokadyi Waleryi dw. im. Markiewiczowej, wdowie po nauczycielu (p. 80), w kwocie stu pięćdziesięciu (150) K;

e) Eugenii Pużyńskiej, wdowie po nauczycielu (p. 85.) w kwocie dwustu (200) K;

f) Antoninie Drukowej, wdowie po nauczycielu (p. 100). w kwocie stu (100) K;

g) Maryi Tytlowej, wdowie po nauczycielu (p. 107) w kwocie stu (100) K;

h) Eufrozynie Zychowej, wdowie po nauczycielu (p. 110) w kwocie stu (100) koron;

i) Paulinie Paniczewskiej, wdowie po nauczycielu (p. 126) w kwocie stu (100) K.

Sumę tych zasiłków stanowiących kwotę tysiąca dwustu (1.200) K wstawia Sejm do rubryki IV. poz. 16 c) wydatków preliminarza budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909.

III.

Nad petycyami

Stefana Jaklińskiego (p. 1), Piotra Świątkiewicza (p. 5), Jana Bisanza (p. 8), Michała Marmasza (p. 9), Bronisława Motylewicza (p. 11), Szymona Usockiego (p. 12), Pawła Medwida (p. 13), Ignacego Maraszewskiego (p. 14), Józefa Skowrońskiego (p. 15), Karola Pełzaczyńskiego (p. 16) Jana Keipera (p. 17), Mikołaja Borszcza (p. 18), ks. Franciszka Rabija (p. 20), Walentego Januszkiewicza (p. 21) Szczepana Balla (p. 22), Jana Atamańczuka (p. 23), Jana Sroki (p. 24), Edwarda Dworzaczka (p. 26), Konstantego Pragłowskiego (p. 27), Damiana Hawrana (p. 28), Jana Jaremy (p. 29), Franciszka Gottwalda (p. 30), Piotra Dowosera (p. 31) Bazylego Medyńskiego (p. 32), Antoniego Radzińskiego (p. 33), Jana Wisza (p. 34), Edwarda Hoszarda, (p. 35), Andrzeja Nauczuka (p. 36), Józefa Foxa (p. 37), Andrzeja Behena (p. 39), Emila Wiszomirskiego (p. 40). Szymona Menachema Mandla (p. 44), Stanisława Daneckiego (p. 45), Abrahama Lechera (p. 46), Aleksandra Czaprańskiego (p. 47), Szymona Stecury (p. 49), Franciszka Budzińskiego (p. 52), Władysława Saneckiego (p. 53), Pawła Dymidasa (p. 54), Stanisława Haducha (p. 55), Mikołaja Kiernickiego (p. 56), Teodora Marynowicza (p. 57), Bazylego Pellicha (p. 58), Karola Chorążego (p. 59), Hilarego Nabaka (p. 60), Wojciecha Marka (p. 62), Michała Niemierowskiego (p. 65), Tomasza Wojcikiewicza (p. 66), Józefa Zakiego (p. 67), Piotra Kostruby (p.

68), Jana Planeckiego (p. 69), Mieczysława Bobrzyńskiego (p. 70), Tomasza Okońskiego (p. 71). Teodora Bernadzikowskiego (p. 73), Eleonory Hablowej (p. 79), Maryi Pisarczukowej (p. 83), Jana Sierosławskiego (p. 89), Anastazyi Broszównej (p. 90), Pauliny Sydorowej (p. 91), Wandy Spirydowiczowej (p. 92), Rozalii Sokołowskiej (p. 93), Anny Bieleckiej (p. 94), Maryi Dutkiewiczowej (p. 95). Agaty Ferensiewiczowej (p. 96), Antoniny Dębickiej (p. 97), Anny Grodzkiej (p. 99), Maryi Gołębiowej (p. 101), Olimpi Ballowej (p. 102), Bronisławy Leopoldy dw. im. Witekowej (p. 105), Serafiny Oponowiczównej (p. 106), Heleny Martynowej (p. 108), Heleny Ostaszewskiej (p. 111), Maryi Binduchowskiej (p. 112), Danieli Pezdańskiej (p. 113), Janiny Kołodziejównej (p. 114), Mieczysława Naganowskiego (p. 117), Katarzyny Jaremkowej (p. 118), Julji Kutkowskiej (p. 120), Heleny Piszowej (p. 122), Maryi Hornatkiewiczowej (p. 123), Irmy Buzathównej (p. 124), Jadwigi Wiszniewskiej (p. 125), Karoliny Garbieniównej (p. 127), Kamili Romaszkanównej (p. 128), Petroneli Winnickiej (p. 129), Jadwigi Klikowiczowej (p 130), Olgi Supińskiej (p. 131) Maryi Halkowej (p. 132), Anieli Ryżewskiej (p. 133), Barbary Chodyńskiej (p. 137), Stanisławy Zielińskiej (p. 6) — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

1. Maryi Chrzanowskiej (p. 88.), stałej nauczycielce szkoły żeńskiej im. św. Antoniego we Lwowie, przyznaje się w drodze łaski od 1. stycznia 1909 utracony wskutek rezygnacyi ze stałej posady pobierany przez nią dodatek 5-letni w kwocie 100 K.

2. Emilii Parasiewiczowej (p. 4.), wdowie po dyrektorze szkoły wydziałowej im. Sobieskiego we Lwowie, przyznaje się w drodze łaski pensyę wdowią, wymierzoną wedle ustawy z r. 1907, w rocznej kwocie 1.166 K 66 g, jakoteż dodatek na wychowanie dwóch synów po 233 K 33 h od 1. stycznia 1909 począwszy.

3. Czesławie Adamczykowej (p.104.) wdowie po dytektorze 6-klasowej szkoły męskiej w Rawie, podwyższa się w drodze łaski od 1. stycznia 1909 począwszy pensyę wdowią z 700 K do kwoty 933 K 33 h.

4. Zofii Mykietynowej, wdowie po nauczycielu szkoły pospolitej im. Sobieskiego we Lwowie przyznaje się w drodze łaski pensyę wdowią wymierzoną w myśl postanowień ustawy z dnia 25/5 1907 Nr. 47. Dz. u. kr. w rocznej kwocie 800 K, a na wychowanie 2 córek po 160 K od 1. stycznia 1909 r. począwszy.

5. Józefie Taborowej (p. 78.), wdowie po kierowniku 2-klasowej szkoły lud. w Prądniku czerwonym przyznaje się w drodze łaski kwartał pozgonny w kwocie 450 K.

6. Bolesławie Klementynie Bieńkowskiej (p. 121.), stałej nauczycielce w szkole wydziałowej żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury czas służby od 23/6 1885 do 31 października 1892 z usprawiedliwioną przerwą od 1/9 1887 do 31/3 1890, na wypadek spensyonowania.

7. Onufremu Cybykowi (p. 51.), emerytowanemu nauczycielowi I-klasowej szkoły w Trepczy wlicza się w drodze łaski z 20-tu lat służby przed przerwą lat piętnaście i podwyższa się skutkiem tego emeryturę jego z 510 K na 960 K rocznie od 1. stycznia 1909 roku począwszy.

8. Henrykowi Lerclowi, (p. 2.) nauczycielowi w Janowie wlicza Sejm w drodze łaski z lat służby przed przerwą pięć lat do emerytury — na wypadek spensyonowania.

9. Leonowi Rzeszowskiemu (p. 1.), wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 1. września 1872 do końca stycznia 1878 — na wypadek spensyonowania.

10. Wandzie Kalinowiczównej, emerytowanej nauczycielce podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 680 na 800 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

11. Maryi Szaszkiewiczowej, wdowie po tymczasowym nauczycielu przyznaje Sejm w drodzo łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

12. Felicyi Korosteńskiej, byłej nauczycielce szkół prywatnych podwyższa Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie z 160 na 240 K rocznie począwszy od 1. stycznia 1909 r.

13. Wojciechowi Putale (p. 3.), emerytowanemu nauczycielowi wlicza Sejm w drodze łaski jeden rok służby do emerytury i podwyższa ją z kwoty 780 na 810 K. rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

14. Michałowi Pali (p. 4.), byłemu nauczycielowi przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 180 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

15. Janowi Mayerowi (p. 6.), zastępcy nauczyciela w Bełdnie, przyznaje Sejm w drodze łaski emeryturę w kwocie 240 K rocznie, na wypadek i od dnia uwolnienia ze służby.

16. Michałowi Sali (p. 7.), nauczycielowi pomocniczemu w Izdebniku przyznaje Sejm w drodze łaski emeryturę w kwocie 800 K rocznie, na wypadek i od dnia uwolnienia ze służby.

17. Aleksandrowi Lasce (p. 10.), emerytowanemu nauczycielowi podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 350 do 500 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

18. Michałowi Pocieszyńskiemu (p. 19.) emerytowanemu nauczycielowi podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 330 na 500 K rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1909 r.

19. Adolfowi Naglowi (p. 25.), nauczycielowi w Rudnie wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 7. października 1877 do 31. stycznia 1879 na wypadek spensonowania.

20. Stefanowi Kapuściejowi (p. 38.), nauczycielowi w Wierzbicy, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury pięć lat służby z lat służby przed uzyskaniem kwalifikacyi, na wypadek spensyonowania.

21. Michałowi Daniłce, (p. 41.) nauczycielowi w Woli wielkiej wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od r. 1888 na wypadek spensyonowania.

22. Adolfowi Wróblewskiemu, (p. 42.) nauczycielowi w Leśniowcach wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury dziewięć lat służby nauczycielskiej przed uzyskaniem kwalifikacyi przez petenta na wypadek spensonowania.

23. Władysławowi Dąbrowskiemu, (p. 43.), nauczycielowi w Szwajkowcach wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury 16 lat służby z lat służby uzyskanej przed kwalifikacyą przez petenta, na wypadek spensonowania.

24. Janowi Bohaczykowi, (p. 48.) nauczycielowi w Bartnem wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury dziesięć lat służby przed uzyskaniem kwalifikacyi przez petenta na wypadek spensyonowaaia.

25. Rudolfowi Grossmanowi, (p. 50.), emerytowanemu nauczycielowi podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z 715 na 900 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

26. Wincentemu Wałaszkiewiczowi, (p. 61.), nauczycielowi we Lwowie wlicza Sejm w drodze łaski czas służby od 1. października 1878 do 31. sierpnia 1886, w celu przyznania petentowi dalszych dodatków pięcioletnich.

27. Pawłowi Kornowi (p. 64.), nauczycielowi w Borowem wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury sześć lat służby z lat służby tymczasowej na wypadek spensyonowania.

28. Felicyi Machalskiej, (p. 75.) wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 120 K, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

29. Katarzynie Zajączkowskiej (p. 76.), wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 240 K rocznie począwszy od 1. stycznia 1909 r.

30. Maryi Chorążowej (p. 81.), wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 366 K 66 h rocznie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci w kwocie po 80 K rocznie dla każdego dziecka aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

31. Franciszce Rodowiczowej (p. 82.), wdowie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski stały zasiłek w kwocie 100 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

32. Maryi Bu[illegible]

wie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 166 K 66 h rocznie i datek dla pięciorga dzieci w kwocie łącznej 83 K 34 h aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20. roku życia, lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

33. Adolfie Głowackiej (p. 86.), sierocie po nauczycielu przyznaje Sejm w drodze łaski stały dar w kwocie 120 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 roku.

34. Jadwidze Knihinickiej (p. 109.), wdowie po nauczycielu, podwyższa Sejm w drodze łaski stały dar ze 120 K na 200 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

35. Irenie Jarosławie dw. imion Harasymowiczowej (p. 115.), sierocie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski pensyę sierocińską w kwocie 120 K rocznie aż do 20 r. życia lub wcześniejszego zaopatrzenia począwszy od 1. stycznia 1909 r.

36. Maryi Jacykowej (p. 116.), wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 366 K rocznie i dodatek na wychowanie dziecka w kwocie 73 K rocznie, aż do osiągnięcia przez dziecko 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

37. Maryi Karolinie dwojga imion Kwakowej (p. 119.), wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 240 K rocznie i dodatek na wychowanie dla każdego z trojga dzieci po 80 K rocznie, aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20. roku życia, lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

38. Maryi Janiszewskiej Lewińskiej, (p. 134.), nauczycielce w Korostowicach, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 1. września 1887 do 24. lutego 1892, na wypadek spensyonowania.

39. Wandzie Siarczyńskiej, (p. 135.), nauczycielce w Stasiowej Woli, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 14. września 1888 do 27. lutego 1894, na wypadek spensyonowania.

40. Annie Woronieckiej (p. 138.), nauczycielce we Lwowie, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury pięć lat służby z czasu praktyki nauczycielskiej, na wypadek spensyonowania.

41. Józefie Myjakowej, (p. 139), wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 400 K rocznie i dodatek na wychowanie czworga dzieci w łącznej kwocie 320 K, czyli po 80 K rocznie dla każdego dziecka, aż do 20 roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1909 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*).

II.

Jepoorazowy zasiłek przyznaje Sejm w drodze łaski:

a) Antoniemu Mosiewiczowi, em. naucz. (p. 63.) w kwocie stu (100) K;

b) Eustachemn Chomińcowi, em. naucz. (p. 72.) w kwocie stu pięćdziesięciu (150) K;

c) Sabinie Paduczakowej, wdowie po naucz. (p. 77.) w kwocie dwustu (200) koron;

d) Leokadyi Waleryi dw. im. Markiewiczowej, wdowie po naucz. (p. 80.) w kwocie stu pięćdziesięciu (150) K.

e) Eugenii Pużyńskiej, wdowie po naucz. (p. 85.) w kwocie dwustu (200) K;

f) Antoninie Drukowej, wdowie po naucz. (p. 100.) w kwocie stu (100) K;

g) Maryi Tytlowej, wdowie po naucz. (p. 106.) w kwocie stu (100) K;

h) Eufrozynie Zychowej, wdowie po naucz. (p. 110.) w kwocie stu (100) K;

i) Paulinie Paniczewskiej, wdowie po naucz. (p. 126.) w kwocie stu (1000) K.

Sumę tych zasiłków, stanowiących kwotę tysiąca dwustu (1.200) K wstawia Sejm do Rubr. IV. poz. 16 c) wydatków preliminarza budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

III.

Nad petycyami:

Stefana Jaklińskiego (p. 1.), Piotra Świątkiewicza p. 5.), Jana Bisanza (p. 8.), Michała Marmasza (p. 9.), Bronisława Motylewicza (p. 11.), Szymona Usockiego (p. 12.), Pawła Medwida (p. 13.), Ignacego Maraszewskiego (p. 14.), Józefa Skowrońskiego (p. 15.), Karola Pełzaczyńskiego (p. 16.), Jana Keipera (p. 17.), Mikołaja Borszcza (p. 18.), ks. Franciszka Rabija (p. 20.), Walentego Januszkiewicza (p. 21.), Szczepana Balla (p. 22.), Jana Atamańczuka (p. 23.), Jana Sroki (p. 24.), Edwarda Dworzaczka (p. 26.), Konstantego Pragłowskiego (p. 27.) Damiana Hawrana (p. 28.), Jana Jaremy (p. 29.), Franciszka Gottwalda (p 30.), Piotra Dowosera (p. 31.), Bazylego Medyńskiego (p. 32), Antoniego Radzińskiego (p. 33.), Jana Wisza (p. 34.), Edwarda Hoszarda (p. 35), Andrzeja Nauczuka (p. 36.), Józefa Foxo (p. 37.), Andrzeja Behena (p. 39.) Emila Wiszomirskiego (p. 40.), Szymona Menachema Mandla (p. 44.), Stanisława Daneckiego (p. 45.), Abrahama Lechera (p. 46.), Aleksandra Czaprańskiego (p. 47.), Szymona Stecury (p. 49.), Franciszka Budzińskiego (p. 52.), Władysława Saneckiego (p. 53.), Pawła Dymidasa (p. 54.), Stanisława Haducha (p. 55.), Mikołaja Kiernickiego (p. 56.), Teodora Marynowicza (p. 57.), Bazylego Pellicha (p. 58.), Karola Chorążego (p. 59.), Hilarego Nabaka (p. 60.), Wojciecha Marka (p. 62.), Michała Niemierowskiego (p. 65.), Piotra Kostruby (p. 68.), Jana Planeckiego (p. 69.), Mieczysława Bobrzyńskiego (p. 70.), Tomasza Okońskiego (p. 71.), Teodora Bernadzikiewicza (p. 73.), Eleonory Hablowej (p. 79.), Maryi Pisarczukowej (p. 83), Jana Sierosławskiego (p. 89.), Anastazyi Broszównej (p. 90.), Pauliny Sydorowej (p. 91.), Wandy Spirydowiczowej (p. 92.), Rozalii Sokołowskiej (p, 93.), Anny Bieleckiej (p. 94.), Maryi Dutkiewiczowej (p. 95.), Agaty Ferensiewiczowej (p. 96.), Antoniny Dębickiej (p. 97.), Anny Grodzkiej (p. 99.), Maryi Gołębiowej (p. 101.), Olimpii Ballowej (p 102.), Bronisławy Leopoldy dw. im. Witekowej (p. 105.), Serafiny Oponowiczównej (p. 106.), Heleny Martynowej (p. 108.), Heleny Ostaszewskiej (p. 111.), Maryi Binduchowskiej (p. 112.) Danieli Pezdańskiej (p. 113,); Janiny Kołodziejównej (p. 114.), Mieczysława Naganowskiego (p. 117.), Katarzyny Jaremkowej (p. 118.), Julii Kutkowskiej (p. 120.), Heleny Piszowej (p. 122.), Maryi Hornatkiewiczowej (p. 123.), Irmy Buzathównej (p. 124.), Jadwigi Wiszniewskiej (p. 125.), Karoliny Garbieniównej (p. 127.), Kamilii Romszakanównej (p. 128.), Petroneli Winnickiej (p. 129.), Jadwigi Klimkowiczowej (p. 130.), Olgi Supińskiej (p. 131.), Maryi Halkowej (p. 132.), Anieli Ryżewskiej (p. 133.), Barbary Chodyńskiej (p. 137.), Stanisławy Zielińskiej (p. 6.) — przechodzi Sejm do porządku dziewnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następujące punkty porządku, mianowicie:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych we Lwowie i w Krakowie.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie.

Z powodu nieobecności sprawozdawcy usuwam.

Następuje dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad budżetem krajowym za r. 1908 i 1909.

Głos ma p. Krzeczunowicz.
(**Głosy**. Niema go na sali).
Głos ma p. Rutowski.
(**Głosy**. Nie ma go na sali).
Głos ma JE. p. St. hr Tarnowski.

JE. St. hr. **Tarnowski**. Wysoki Sejmie!

Jesteśmy, naród polski, w stanie społecznego przeobrażenia. Stan trudny zawsze najtrudniejszy dla tych, którzy go przebywają bez swojej własnej niepodległości. Skutkiem i wyrazem tego przeobrażenia jest choćby tylko skład tego Sejmu. Jego postawa jest, ufam, wróżbą, że przeobrażenie odbędzie się w dobrym kierunku, z dobrym skutkiem.

Po rozbiorach dwa, czy trzy pokolenia miały za swoje zadanie i swój obowiązek — pierwszy i jedyny — wybić się na niepodległość, powstać, walczyć. Zawiodły się — przegrały. Po nich przyszło inne, to, do którego ja należę i musiało sobie powiedzieć, że zadanie jest inne. Nie chwytać za broń, ale utrzymać narodowe życie, wyrabiać i wzmacniać w obie siły. Nie można wydawać wojnę bez warunków zwycięstwa, nie można liczyć na żadną obcą pomoc, ani na żadne tajne spiski, można liczyć tylko na siebie, na swoją siłę, trzeba znać swoją siłę i siłę tego rzeczywistego stanu, który jest.

Co jest siłą? Które społeczeństwo jest silne? To, które jest organicznie złożonem, zupełnem, całkowitem. To które ma świadomość siebie, które ma zamożność, oświatę, czynność, przewodnictwo i wreszcie społeczny ład.

(*Brawa*).

Trzeba stworzyć, wyrobić te warunki, które dają siłę. Zadaniem tych pokoleń, tego czasu, formą ich miłości ojczyzny i jej służby jest nie walka z bronią w ręku, ale społeczne uzupełnienie, społeczne odrodzenie Polski.

W tym duchu działało się tam, gdzie była możność po temu, mianowicie tu, w tym kraju i w tym Sejmie. Dzieje jego od lat 40, jego ustawy dowodzą tego dostatecznie. A kiedy słyszy się, (słyszałem nie dawno, wczoraj) że to był czas pozbawiony idealnych celów i kierunków, że był zasklepiony w jakimś płytkim materyalizmie, który się nazywał pozytywizmem, to muszę odpowiedzieć, że tak nie było nigdy.

(P. hr. **Piniński**. Bardzo słusznie!)

Brak idealnego celu i kierunku? W kim? Nigdy w duszach zdrowych, wysokich i prawdziwie polskich! Brak idealnego celu i kierunku w kim? Czy w takich ludziach jak Adam Potocki Helcel, Leon Sapieha, Ditl, Kraiński, Smolka, Zyblikiewicz, Grocholski, Szujski etc. etc.? Mógłbym jeszcze długo wielką litanię takich nazwisk zacytować, To u nich miało nie być idealnego celu i kierunku?

Kto ich widział, ten na takie twierdzenie musi się uśmiechnąć, a kto nie widział, ten doprawdy mógłby wiedzieć i pamiętać, jacy byli i czego chcieli. Chcieli i rozpoczęli to dzieło społecznego uzupełnienia i odrodzenia Polski i to, co tu w tym Sejmie radzili i uchwalali, to były po temu środki i kroki. Czy bezskutecznie?

Niedawno w tej samej sali, choć nie w pełnej Izbie, słyszeliśmy świadectwo, że cały nasz narodowy stan posiadania, jaki jest dziś, jest zasługą i skutkiem pracy tych ludzi, którzy w tym Sejmie działali. Świadczył im tak nie jeden z tych co byli towarzyszami w jakiejkolwiek mierze, następcami tych starszych, ale świadczył taki, co sądził i występował surowo, wytycznie, niechętnie.

Prawda, że dzieło było podjęte i rozpoczęte, a niedoprowadzone do końca. Wielkie dzieła naprawdę nie wykonywują się prędko. Ale początek był zrobiony, ciąg dalszy spadł na następców.

Zadanie zostało. Forma miłości ojczyzny, służba ojczyzny dla tego pokolenia, które dziś jest jeszcze młode, choć dorosłe jest właśnie to społeczne odrodzenie! I ono to wie, rozumie, bierze się do tej pracy ze świadomością, ze stałem postanowieniem.

Cóż znaczą te ustawy i te instytucye które albo już są działają, i znaczy pożytek przynoszą, albo jak włości rentowe wchodzą w życie? One wszystkie do tego celu dążą, do podniesienia zamożności, inne do podniesienia oświaty, znajomości rzeczy polskich, narodowej świadomości i siebie.

I znowu przed niedawnym czasem słyszeliśmy z ust świadka, z pewnością dobrze świadomego, posła Bojki że 30 lat temu lud wiejski czuł i myślał inaczej jak teraz. Jeżeli myśli i czuje inaczej, to naprzód Bogu dzięki a powtóre to skutkiem tego, co się w tym kraju i w tym Sejmie robiło.

Słyszy się czasem i niedawno, wczoraj, tu w tej Izbie, że to co się zrobiło, i robi, to szlachetczyzna, przewodzenie

jednych nad drugimi, wszystko dla interesu własnego... I znowu nie! Kto ma sumienie, rozum, znajomość stanu rzeczy, ten swojego interesu nad publicznym nie postawi.

I tak było w działaniu tych, których można nazywać szlachtą, konserwatystami, obszarnikami i nie wiem jak, ale którzy w tem, co robili, nie siebie mieli na celu.

Lud wiejski jest ubogi, trzeba, by się stał zasobnym, zamożnym. Tak, trzeba. Ale jakim sposobem?

Jest jeden sposób najłatwiejszy po dział gruntów, ale łatwy z pewnością, z niemniejszą pewnością bezskuteczny. Bezskuteczny dlatego, że ludność przyrasta a ziemia nie przyrasta.

Gdybyśmy dziś te wszystkie obszary rozdzielili między miliony bezrolnych czy małorolnych, to nie mówiąc już o tem, że każdy dostałby tylko małą cząstkę, na której nie mógłby stworzyć silniejszego, zasobniejszego gospodarstwa, za lat 20 musiałaby się rozpocząć na nowo walka uboższego przeciw bogatszemu, bo ludność wzrasta, a ziemi nie przyrasta.

Te teorye czy dodziału gruntów czy monopolu ziemi przez państwo, a następnie wypłacanie każdemu pro rata parte jakiegoś dochodu, to są teorye niewykonalne, a jeżeli będą kiedy wykonane, to na tak krótko, że niebawem ten stan rzeczy będzie przewrócony i zburzony.

A więc trzeba czego innego! Jak do tej zamożności dojść?

Jak to stoi w Piśmie świętem? Uprawiaj ziemię, zmuś ją, żeby rodziła. Nie przypominam sobie słów, ale sens jest ten, pracuj w ziemi i używaj jej!

A więc to przez nią, na niej, w niej, mamy szukać tej większej zasobności.

A do czegoż zmierzają te wszystkie spółki kredytowe, zaliczkowe, pożyczkowe, rolnicze, te wszystkie, które są, działają, dostarczają kredytu? Wszak to nie jest fikcya, to fakt, to już obrót pieniężny bardzo znaczny i bardzo wydatny. Są całe stowarzyszenia, które za swoje zadanie, za swój cel biorą właśnie to społeczne uzupełnienie i odrodzenie za pomocą ekonomicznej pomocy.

Takiem np. jest niedawno zawiązane stowarzyszenie Prawicy narodowej, które do tego dąży, tego chce, które doprawdy pomocy wydatniejszej, czynniejszej, byłoby — sądzę — godne.

Ale jak my wszyscy czujemy, że to społeczne uzupełnienie i odrodzenie jest naszem zadaniem i obowiązkiem, można brać miarę z jednej okoliczności. Uważamy wszyscy, jak jesteśmy tu w tym Sejmie, za sprawę główną jego, za tę, którą on rozwiązać powinien, musi, dwie ustawy: ustawę wyborczą i ustawę gminną.

Słusznie. To są te, na których cała sprawa zgodnego, albo zawichrzonego i bezładnego społecznego stanu opierać się musi.

Mamy je wziąć w rękę i rozwiązać.

Nie spieszymy się, żeby koniecznie w tym roku, w tej sesyi sejmowej rozstrzygnąć. Słusznie. To nie są rzeczy, któreby się dały rozwiązać na poczekaniu, nie myślimy ani również nie chcemy, aniśmy też powinni tych spraw przewlekać.

Chodzi o to, ażeby były rozwiązane, tylko żeby jedna i druga była dobrą.

Która, jaka jest dobra ustawa wyborcza?

Oto ta, która daje w wybranej reprezentacyi wyraz i obraz rzeczywistej potrzeby, pojęć, interesów społeczeństwa całego, która jest rzetelnym tego społeczeństwa wyrazem i obrazem, która nie stanie się narzędziem ani w ręku Rządu,

(**Głosy**. Tak jest).

jak we Francyi, ani w ręku politycznych szalbierzy czy spekulantów jakiegokolwiek rodzaju: taka, która wychodzi z rodzimego gruntu i rzetelnego zrozumienia potrzeb i stanu tego społeczeństwa, a nie jako wybieg, sposób wyjścia z chwilowej trudności—jak się to dzieje nie we Francyi, znowu nie wiem czy z dobrym skutkiem.

Ustawa wyborcza będzie dobrą, jeżeli wyjdzie i będzie się opierać na przekonaniu, że chodzi nie o przewagę jednej części społeczeństwa, ale o równowagę wszystkich.

(*Brawa*).

Pod tym względem mamy w swoich dziejach naukę—warto ją wziąć do serca. Było to dawno, w wieku XV.

Szlachta wtedy była częścią narodu najbiedniejszą, w porównaniu z miastem bogatem, handlowem i z kmieciem zasobnym, osiadłym na znacznym kawałku roli, była istotnie upośledzoną.

Dążyła do polepszenia swego stanu, i doszła.

Ale gdy doszła, powiedziała sobie: ja, ja jestem jedna, ja jestem sama, ja jestem Rzeczpospolitą.

I wtedy skrzywiła, zwróciła na złe tory piękny i silny prąd dziejów, który był jeszcze w wieku XV tym.

To, co się skrzywiło wtedy, to my dziś w naszych stosunkach tak nieskończenie trudnych mamy prostować.

Te części narodu, które dziś do wpływu i znaczenia dążą i do niego dochodzą, niech nie wpadną w ten błąd, jaki niegdyś popełniła szlachta; niech przy tych ustawach w szczególności wezmą do serca i zapamiętają, że hasłem, celem jest: nie przewaga jednych, ale równowaga wszystkich!

Siła, społeczny porządek, harmonia, równowaga, to jest jeden warunek, jedna podstawa narodowej siły.

Jest druga: to zdrowie moralne.

Pod tym względem są w nas braki duże i smutno powiedzieć, ale pod tym względem podobno nie poszliśmy naprzód, tylkośmy się znacznie cofnęli w tył.

Niedola, niewola psuje człowieka, psuje społeczeństwo, a nas psuli tak długo, tak silnie, tak ze wszystkich stron, że wreszcie nadpsuli i bardzo.

Ale nie możemy się wyprzeć i zrzucić z siebie tej odpowiedzialności, żeśmy się jednak psuć dali.

Powinniśmy byli lepiej opierać się złym wpływom, lepiej się bronić!

Dziś, nie tu w tym kraju, ale w tym narodzie, widzimy rozbójnictwo systamatycznie rozpowszechniane tak, że bandytyzm włoski jest rzeczą małą w porównaniu.

Na cele Ojczyzny, mówi jeden, na cele partyi, mówi drugi i rzuca się z nożem albo bombą na kogo zechce. Gdzie się kończy interes partyi a zaczyna własny, tego nikt nie dojdzie, ale ten stan rzeczy jest.

Człowiek uboższy, rzemieślnik niedość oświecony a zbałamucony, sfanatyzowany, ten robi to często namówiony i myśli, że robi coś dobrego: ale z takiem ciemnym fanatyzmem łączy się osobista nienawiść, zemsta i rabunek.

Nie inaczej.

A kiedy pomiędzy uboższymi i ciemniejszymi szerzy się taka propaganda rozboju i mordu, to u bogatszych, u oświeceńszych, u wykształconych jest przewrót pojęć nawet moralnych, na który oczu zamykać nie możemy.

Wiara — to przesąd niegodny rozumnego człowieka, Jezus Chrystus — stara bajka, mitologia, prawo moralne, to ograniczenie wolności człowieka, człowiek sam sobie jest prawem, sam je w sobie nosi i ma wielkie prawo robić to, co mu jego pojęcie albo jego żądza w tej chwili każe.

Karność, nawet karność dziecka względem ojca, a, jest ubliżeniem, obrazą, krępowaniem indywidualnej wolności.

Żaki szkolne, studenci znieważają rodziców, a gdy w szkołach, — nie rządowych ale w prywatnych zakładach naukowych polskich uchwalają, ażeby zniesiono naukę religii, bo ona krępuje ich wolność indywidualną — to kobiety stare na publicznych zgromadzeniach, na wykładach publicznych prawią młodym o — wolnej miłości!

(**Głosy**. Tak jest — niestety!)

Tego nie było nawet w Rzymie Cezarów. Tacyt, Juvenal, którzy zapisują tyle strasznych, przerażających szczegółów zepsucia, nie mówią nic o tem, ażeby były takie publiczne jego nauki; gdyby były — z pewnościąby je zapisali.

U nas tak źle nie jest, ale te wpływy i do nas przesiąkają, dostają się do młodzieży, i wiemy, każdy z nas z doświadczenia, że działają.

Czy mamy jakie sposoby bronić się?

Cóż prostszego, jak się bronić! Jest przecie prawo! W kodeksie karnym stoją czarno na białem artykuły przeciw zgorszeniu i zepsuciu. Ba, prawo jest, ale kto je wykona, kto będzie miał śmiałość nie ominąć go?

Z pewnością nie ten Rząd, który na wszystko patrzy przez szpary, na wszystko pozwala, bo się boi, że ten lub ów tam, w Radzie państwa zrobi obstrukcyę,

(*brawa*)

— że ten lub ów dziennik, podniesie wielki krzyk, że to ograniczenie wolności myśli, wolności słowa, wolności druku!

(*Potakiwania i brawa*).

To nie jest wolność słowa i druku, ale bezkarność złego, bezkarność zgorszenia przeciwko wszelkiemu wrodzonemu i pisanemu prawu.

Obrony przeciwko temu od prawa i rządu nie dostaniemy, ale musimy się opierać i bronić sami, społeczeństwo, jako takie?

Zalewają nas różne gorszące wpływy filozoficzne, religijne, polityczne; wnosi je książka, broszura, dziennik, czytają to wszyscy. Młody chłopiec spotyka je wszędzie, na każdym kroku, na wystawie sklepowej, na każdym rogu ulicy; czasem i w domu ojca, a nawet w domu matki znajduje na stole książkę, albo dziennik, który te złe wpływy szerzy.

Dziwimy się potem, że zły wpływ w tego chłopca, w niego, wsiąka. I tu jest nasza możność, nasza powinność obrony. Przed takimi wpływami trzeba zamykać swoje serce naprzód, potem s ój dom. Jeżeli książka dziennik, broszura szerzy takie wpływy, takie zakażenie krwi, to serce i dom przed niemi zamykać! Taką książkę, broszurę, dziennik odepchnąć od siebie, odrzucić!

To nie jest rzeczą żadnego wyznania, żadnej opinii politycznej, żadnego stronnictwa. Ktokolwiek, czy kenserwatysta, czy demokrata, czy nawet socyalista, jeżeli jest ojcem i Polakiem, jeżeli dba o swoją rodzinę naprzód, a następnie o społeczeństwo i ojczyznę, — ten do tej obrony koniecznie stanąć powinien i wyrobić przeciw zgorszeniu jawną, śmiałą, stanowczą opinię publiczną.

Po rozbiorze ziemi grożą nam teraz z różnych stron różnemi wpływami, zmierzającymi do rozkładu naszej narodowej duszy polskiej; oni do tego prowadzą takie wpływy przez niezdrową publicystykę, niezdrową literaturę.

Dziś na nieszczęście nie jesteśmy społeczeństwem moralnie zdrowem, a dopóki nie będziemy zdrowymi, nie możemy się stać silnymi.

Wprowadzają nam w żyły pierwiastki, które szerzą zakażenie krwi. Przeciw temu musimy się bronić — bo zakażenie krwi niepowstrzymane, grozi rozkładem organizmu, grozi śmiercią.

Społeczne odrodzenie, moralne uzdrowienie, to jest nasza sprawa wewnętrzna, domowa, wyłącznie polska. Jest inna, w której my jesteśmy tylko jedną stroną — to sprawa ruska.

Dwa dni temu słyszeliśmy tu z ust p. Korola słowa ważne, przejmujące uszanowaniem — wymagające odpowiedzi.

Do niego przedewszystkiem i do takich, co myślą i czują jak on, zwracam się tedy w tej odpowiedzi.

P. Korol w swem przemówieniu dał poznać, jak on wyobraża sobie nasze uczucia polskie względem Rusi.

Wyobraża je sobie mylnie. Przypisuje nam nienawiść, której nie mamy; sądzi, że uważamy Rusinów za „minderwärtige Nation“, że chcemy być panami a ich mieć sługami. To jest wyobrażenie mylne, to nie jest nasze uczucie. Niech mi p. Korol pozwoli, skoro on zaczął, żebym ja wyspowiadał się z mojego uczucia względem Rusi.

Jest ono moje własne, ale z pewnością nietylko moje jest to uczucie wspólne, ogólne polskie.

Jakie ono jest? Bywało — sam te czasy pamiętam, jako dziecko, jako młody chłopiec, — że nasze dzieci chrzciły się w ruskich cerkwiach, że nasi ojcowie chowali się na waszych cmentarzach, a my słuchaliśmy z jakiemś upodobaniem rzewnem dźwięku waszej mowy, nuty waszych dumek — i myśleliśmy, że Rusin to coś odmiennego jak ja, może ładniejszego jak ja, bo ma jakiś urok poetycznego rozmarzenia i tęsknoty, ale w gruncie rzeczy my bliscy sobie: on tak myśli, tak czuje, jak ja. I my dzieci, mali chłopcy, powtarzaliśmy za starszymi szczerze i w najlepszej wierze Zaleskiego wiersz:

„I mnie matka Ukraina,
Ukraina i moja także matka.

To przeszło!

Nazywacie panowie rok 1848 datą waszego odrodzenia.

Wy tylko macie prawo sądzić, co was odradza i podnosi — ale z tą datą poczęła się ta gra, kiedy rząd wiedeński, a wiemy jak względem nas, Polaków, usposobiony, wygrywał was, jako kartę przeciwko nam.

Widzieliśmy wówczas oczyszczanie czerkwi i nabożeństw z niektórych form i zwyczajów jako łacińskich naleciałości, i pytaliśmy, czy chodzi tylko o takie zewnętrze oznaki, czy też może na dnie

tego nie tkwi naruszenie czegoś ważniejszego, istotniejszego?

Przyszła era konstytucyjna, — zaczął się Sejm.

Na pierwszym Sejmie wybory delegacyi do Rady państwa. Mieliśmy większość, mogliśmy do delegacyi żadnego Rusina nie dopuścić. Wybraliśmy, bo odebraliśmy zaręczenie, słowo uczciwego człowieka, kapłana i biskupa, że ta delegacya ruska znajdzie się we Wiedniu z polską razem.

Ale ledwie tam nogą stanęła, to przyrzeczenie, to słowo zostało złamane...

Zgody, porozumienia, chcieliśmy jednak zawsze. Posłowie włościanie powtarzali wciąż hasło: „Lisy i pasowyska“, gorszą od tego była postawa namiętna, nienawistna, zawzięta, posłów oświeconych i posłów duchownych. U nas jednak było zawsze pragnieniem i dążeniem do porozumienia i pojednania. Tu dwóch Potockich, dwóch Sapiehów; po drugiej stronie Ławrowski. Były rozmowy, rozprawy, nieledwie układy.

Ławrowski zrobił nawet krok wyraźny, stanowczy: postawił program takiego porozumienia i pojednania. Zrobił to niestety na ostatniej sesyi w ostatniej chwili Sejmu, kiedy sesya się zamykała. Kiedy Sejm zeszedł się na nowo, Adam Potocki już nie żył, wkrótce po nim umarł Ławrowski, Leon Sapieha stary, schorzały — usunął się i wreszcie umarł. Działanie się przerwało; ale nie ustało.

Porozumienia, zbliżenia, pojednania, chcieliśmy zawsze. Drugi okres tych starań sejmowych, to Alfred Potocki, ksiądz Kalinka, Antoni Małecki, Ludwik Wodzicki, jako marszałek krajowy. A więc: gimnazya ruskie, ruskie katedry na uniwersytecie.

Gdyby wtedy ktoś po przyjacielsku z dobrą wolą był do nas przyszedł i powiedział: „no, dobrze“, — to dobrze, ale to nie dość!“

Myślę, że nie byłby znalazł nas twardo usposobionych. Ale tego nie było! A niedaleko, o granicę zaczęła się sprawa nawracania chełmskich i podlaskich unitów na prawosławie — za czyją sprawą?

Wszystko, co się tam działo, ta krew co się tam lała i te męczeństwa, za czyją sprawą? Czy my mogliśmy ufać, mogliśmy mieć wiarę?! A jednak pomimo wszystkiego nie ustawaliśmy w tem dążeniu do porozumienia, a jednak te szkoły, te gimnazya powstawały i mnożyły się. Ale zamiast porozumienia szerzyły tylko rozdział. Z nich rozchodzili się adepci, rozlegały się hasła nienawiści. Wreszcie sprawa Hniliczek i potem proces pani Hrabarowej; apostoły nienawiści „Lachów“ rozchodzą się po całym tym kraju a w pismach, broszurach, dziennikach, na zgromadzeniach — co się dzieje? jakie hasła? jakiej to walki z Lachami uczy się ten lud? do jakiej się go wzywa i rozpala.

Może to my, Lachy, wymyślamy, zmyślamy, te odezwy i mowy? może rzucamy potwarze? Nie. To wszystko było, to trwa długie lata, to jest, to stoi czarne na białem!

A więc czy my możemy mieć wiarę, mieć ufność?...

A te bezrobocia rolne, te groźby wielu wsi przed wieloma dworami, te wiece i wiecowni mowcy, a zajścia na uniwersytecie!

Nie można się dziwić, że wiary i ufności nie mamy! Tylko nasze stanowisko nie jest wojownicze, zaczepne. Nie! Ono wobec takich głosów, takich kroków obronnem być musi, ale jest tylko obrannem.

Wreszcie przyszedł dzień 12 kwietnia..

Bóg widzi, że nie chcę jątrzyć, wyzywać, ale pomyślcie, sprobójcie sobie wyobrazić, co się nam działo, kiedyśmy słyszeli te krzyki radości, tryumfu, kiedy nas dochodziły z Wiednia echa tych mów, co się tam głosiły, tych telegramów, których nie chcę powtarzać, — albo tych tu u nas po miastach, szkołach, gimnazyach — pieśni śpiewanych na ulicy przez dzieci, studentów... Znów nie chcę ich powtarzać. — Co się nam mogło dziać?

Wiemy i pamiętamy, że to nie wszyscy... Wiemy i pamiętamy, że ze strony naprzód biskupów a powtóre jednej strony ruskiego społeczeństwa na stąpiło potępienie zbrodni.

Wiemy i chowamy w pamięci głęboko, nie zapomnimy... Wiemy, jak mamy kogo poważać i szanować...

Ale kiedy to zasługuje na wszelkie uznanie i uszanowanie to z drugiej strony te pochwały, te uniesienia i krzyki radości od jednych a od drugich brak

odwagi w oświadczeniu się przeciw, w potępieniu, choć w duszy z pewnością po tępiali...

Jeden zbrodniarz, to się może zdarzyć zawsze i wszędzie.. ale taka postawa całej znacznej części społeczeństwa, pomyślcie, wyobraźcie sobie, jeżeli możecie, co się z nami, co się w nas działo.

A czy my posunęliśmy się do jakiego kroku nienawiści? czyśmy Ruś jako taką robili odpowiedzialną za krew sprawiedliwego?

Nie!

Znosiliśmy wszystko spokojnie, cierpliwie wszystko to, wszystkie potwarze i kłamstwa rzucane na tego zamordowanego, na nas wszystkich i po tem jak i przed tem, nienawiści w nas niema...

Tylko wiary i ufności być nie może!...

Tylko jest rana tak głęboka, ból taki wielki, że musimy się trzymać z całej siły, żeby nie krzyczeć i jest obawa, troska o przyszłość Waszą i naszą.

Czy się to może zmienić?
Niełatwo, nieprędko!

Kto wstrzyknie w krew swojego społeczeństwa jad nienawiści, ten będzie musiał długo czekać, nim organizm zdoła ten zatruty i trujący pierwiastek wypocić, albo wyrzucić.

(*Oklaski*).

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

P. Korol mówił, że załagodzenie, uspokojenie od nas zależy, że jest w naszej mocy.

Nie! Ono zależy od Was.

Dajcie nam coś, na czembyśmy mogli oprzeć ufność i wiarę!

Niech waszemu dążeniu do prawa, do rozwoju przestanie towarzyszyć ta piekielna orkiestra nienawiści, wściekłości, burzących haseł, które słyszymy od tak dawna i zawsze.

Gdyby one ustały, to wtedy moglibyśmy może zacząć z sobą mówić; ale przy tym szatańskim akompaniamencie jak może się odezwać, jak może być dosłyszanym głos pojednania i zgody? Taki głos musi płynąć z serca, ufności i wiary.

Trudno żądać, ażeby się on dobył. Panowie wyobrażacie sobie mylnie nasze uczucia względem siebie; Nienawiści w nas niema! Nie uważamy Was za „mindewärtige Nation“ — Was ani nikogo choćby dlatego, bo wiemy, jak to boli; wszakże nam samym rzucano w oczy to pogardliwe słowo.

Nie uważamy siebie za „Paniw“ ani was za „raby“. Nie! Tylko chcielibyśmy módz nie widzieć w was ani hajdamaków o humańskich tradycyach i hasłach, ani coś innego jak Rusinów.

Kiedy p. Korol mówił, że jest Rusinem i tylko Rusinem i niczem innem nigdy nie będzie, że język jego jest ruski, że ta ziemia, na której Pan Bóg nas obok siebie posadził, jest wspólną ziemią, naszą i waszą, — to kto tego słuchał, gotów jest wyciągnąć do niego nie jedną rękę, ale obie. A kiedy dodaje, że w równej pogardzie ma tych, co biorą rosyjskie ruble, jak i tych, co biorą pruskie marki, — czy tacy są, to on musi lepiej wiedzieć jak my — to w tem uczuciu łączymy się z nim także.

Tylko pytamy: z kim się mamy łączyć? Kto więcej tak myśli? Kto więcej tak czuje? Obok tych oświadczeń, które ze wzruszeniem przyjmujemy, słyszymy inne głosy, czytamy w pismach, programach klubowych inne pojęcie Rusi — inne dla niej pragnienia, inne dążenia. A więc gdzie? Na kim mamy oprzeć, komu mamy dać naszą ufność i wiarę?

Dajcie nam, pokażcie nam takich a wtedy, dalibóg, zobaczycie nas usposobionych nie do nienawiści, ale do zgody. Takie jest nasze uczucie względem Rusi; takie nasze stanowisko. Takiem było uczucie i stanowisko tego, którego my opłakujemy, który wam chciał dobrze, który pogodzenia pragnął, który je zapoczątkował, któryby mu jeszcze z tamtego świata błogosławił, gdyby to nastąpić mogło.

W tych ciężkich, trudnych sprawach, czy wyłącznie polskich, czy polsko-ruskich, czasem aż doprawdy nieraz bierze zwątpienie i rozpacz. Jak z tego wyjść? — jak wyjść z tego odmętu? z tego zalewu złego, jak dostać się na jakieś suche miejsce, oprzeć na niem nogę i wyjść wyżej.

Przypomina się ta nauka: „idź i czyń, choć zwątpisz o braci swojej! choćbyś miał o mnie samym rozpaczać.“ Wierzymy że kiedyś, prędzej czy później z chaosu ułoży się, z myśli Bożej wywinie się świat lepszy, choć zapewne na-

sze kości wtedy już dawno próchnem będą.

Tylko na to, ażeby ten świat lepszy mógł się wywinąć i ułożyć, na to potrzeba jednej rzeczy, jednego warunku. Trzeba tego, co Krasiński nazywa najwyższem z dóbr Boskich dobrem, trzeba wszystkim wyrobić w sobie i prosić o dobrą wolę wewnątrz nas samych.

P. **Merunowicz**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Do głosu zapisani są za wnioskami komisyi: pp. Leo, Landau, Marszałkowicz, Obertyński, Bednarski, Merunowicz, Kleski, Skarbek, Rutowski, Rittel, Maryewski, Loewenstein, Theodorowicz i Sare.

Przeciw wnioskom zaś pp. Bojko, Witos, Staruch Tymoteusz, Stojałowski, Stefczyk, Jedynak i Styła.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa została zamknięta. Proszę Panów porozumieć się i wybrać mowców jeneralnych.

P. **Wrześn owski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Wrześniowski.

P. **Wrześniowski**. Ponieważ stronnictwo nasze w obecnej dyskusyi jeszcze głosu nie zabierało, a wskutek zamknięcia rozprawy p. Marszałkowicz, który był do głosu zapisany, zupełnie odpadł a stronnictwo nasze wskutek tego głos zupełnie utraciło, przeto w imieniu własnem i w imieniu stronnictwa proszę o udzielenie głosu p Marszałkowiczowi, który chwilowo nie jest obecnym na sali, poza mowcami jeneralnymi.

(**Głosy**. To niemożliwe.)

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

P. Wrześniowski w imieniu p. Marszałkowicza żąda, by mu Wysoka Izba pozwoliła mówić pomimo zamknięcia dyskusyi i wyboru mowców jeneralnych.

Wobec tego oświadczam:

Jeżeli p. Marszałkowicz życzy sobie złożyć krótkie oświadczenie, w takim razie bez odwoływania się do Wysokiej Izby udzielę mu głosu celem złożenia takiego krótkiego oświadczenia, jeżeli jednak Szanowny poseł chce korzystać z głosu tak, jak gdyby dyskusya wcale nie była zamkniętą, to wprawdzie podam ten wniosek do głosowania Wysokiej Izbie, zwracam jednak uwagę, że w takim razie zamknięcie dyskusyi jest iluzorycznem, bo nie przypuszczam, by Wysoka Izba zechciała dla jednego z pp. posłów robić wyjątek.

P. Piniński. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Piniński.

P. **Piniński**. Zupełnie podzielam zapatrywanie JE. p. Marszałka. Jednakże bardzo chętnie słyszelibyśmy zapatrywania szanownego p. Marszałkowicza i żałujemy, że nie przyszedł do głosu przedtem, nim dyskusya została zamkniętą.

Jednakże wyjątków dla jednego posła robić nie można, a tem samem nie można ponownie otwierać dyskusyi, gdyż toby wszelkie zamykanie dyskusyi czyniło iluzorycznem.

Sądzę jednak, że na takie krótkie oświadczenie możnaby p. Marszałkowiczowi pozwolić, a nadto będzie p. Marszałkowicz podczas rozprawy szczegółowej przy jakimś większym tytule miał sposobność wygłoszenia swego przemówienia w ogólnym charakterze.

P. **Marszałkowicz**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Marszałkowicz.

P. **Marszałkowicz**. Pragnę wyjaśnić, dlaczego prosiłem o głos dodatkowo.

Klub centrum dotąd nie zabierał głosu w dyskusyi ogólnej, a mianowicie dlatego, że prezes nasz powołany został w ważnych i pilnych sprawach do Budapesztu, skąd właśnie otrzymaliśmy od niego telegram, donoszący, że zupełnie nie będzie mógł przyjechać.

Godzę się z zapatrywaniem wypowiedzianem tu przez JE. p. Pinińskiego i oświadczam, że raczej wolę zabrać głos

przy którymkolwiek ogólniejszym tytule budżetu podczas rozprawy szczegółowej.

Marszałek. A zatem ta kwestya jest obecnie załatwiona.

Mowcami jeneralnymi zostali wybrani:

„Za“ wnioskami komisyi, poseł Leo.

„Przeciw“ p. Witos.

Głos ma mowca jeneralny „przeciw“ p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Zabierając głos w tej Wysokiej Izbie przy ogólnej dyskusyi budżetowej, nie mam wcale zamiaru puszczać się na szerokie wody wielkiej polityki.

Najpierw, że nie czuję w sobie siły i sprawności na tego rodzaju żeglarza, a powtóre, że prezes stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, kolega Stapiński, stanowisko nasze w tej mierze określił.

Nie mam również zamiaru omawiać ogólnej gospodarki kraju ze stanowiska ekonomicznego, ponieważ już kolega p. Stefczyk zapatrywanie nasze na nie wypowiedział.

Zapisałem się do głosu także nie dlatego, ażebym tu miał komuś zaimponować, ponieważ wiem doskonale, że mowa moja pośród wywodów tak świetnych mowców, którzy tu przemawiali będzie wyglądać jak rozczochrana wieśniaczka przy eleganckiej miejskiej panience.

(*Wesołość*)

Jako włościanin, pragnę jedynie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na krzywdy i żądania tych szerokich mas ludności, których tu jesteśmy przedstawicielami.

Pomimo, że nie posiadam obrotnego języka i talentu oratorskiego, jakim się tu inni odznaczają, zapisałem się do głosu jako żywy świadek i okaz nędzy galicyjskiego chłopa.

Przemówienie więc moje będzie się obracało koło codziennego szarego i niezmiennego życia naszego chłopa, naszego włościanina.

Dziś nikt temu nie zaprzeczy, że podstawą wszelkiego postępu i dobrobytu jest oświata.

(*Brawo.*)

Widzimy jednak, że w kraju naszym znajdują się jeszcze tysiące gmin, tysiące wiosek, które bodaj jednoklasowej szkółki, nie posiadają istniejące zaś szkoły nasze po 40-letniem istnieniu nie potrafiły w wielu miejscowościach doprowadzić do tego, ażeby tego chłopa nauczyć, iż jest nietylko chłopem, ale i Polakiem.

(P. **Pastor.** Bardzo dobrze.)

Widzimy to z boleścią, że w dzisiejszych książkach i podręcznikach historya austryacka stoi na pierwszem miejscu, na pierwszym planie, podczas gdy historya polska stoi w tyle za nią, na drugim planie,

(*Brawa.*)

tak, że dziś dziecko polskie prędzej się dowie czegoś o Rudolfie lub innym bohaterze austryackim, niż o Kościuszce, lub Kazimierzu Wielkim.

(*Brawa.*)

Widzimy, że poziom nauki w naszych szkołach ludowych na dzisiejsze czasy jest nadzwyczaj niski i zamiast iść naprzód, uchwalamy dwutypowe seminarya, z typem wyższym i niższym, niższym naturalnie dla wsi.

Widocznie u nas za wiele wydaje się być tego, czego w innych krajach jest zawsze za mało tj. oświaty.

Nie patrząc jednak, ani na plany ani na podręczniki, lecz na owoce, trzeba stwierdzić, że we wielu znanych mi szkołach ludowych dawniej można się było czegoś więcej nauczyć niż czytać na „Mannie“, gdy dzisiaj i „Manny“ ukończeni uczniowie przeczytać nie mogą.

Gramatyka, geografia, to prawie nieznane przedmioty w szkole ludowej, a przecież bez tych przedmiotów listu porządnie napisać nie można, a przecież z tych szkół naszych wyjść mają przyszli nasi radni, naczelnicy gmin, a nawet posłowie.

Coś podobnego dzieje się i w innych szkołach, a szczególnie w szkołach rolniczych, gdzie dla włościan nic się prawie nie robi.

Szkoły zimowe, niby to dla włościan prowadzone, nie przynoszą prawdziwego pożytku, z powodu wadliwości swego urządzenia, co też zdaje się było powodem, że w roku ubiegłym w szkole takiej w Lubczy zapisało się 12 uczniów, a do końca uczęszczało aż trzech.

(**Głosy.** Niestety, tak jest.)

Pożądanem byłoby, aby szkoły wyższe rolnicze, w Dublanach i w Czerniechowie, przygotowywały odpowiednich kandydatów do udzielania nauki rolnictwa po powiatach. Lecz instruktor ten winien być odpowiednio uzdolnionym, ażeby przybywszy na wieś, trochę więcej miał praktycznej i teoretycznej znajomości rzeczy, niż ci, których nauczać przyjechał.

(**Głosy**. Bardzo dobrze.)

Bo przyznać trzeba, że dziś wielu tego rodzaju panów ma uzdolnienie tylko do agitacyi na rzecz pewnego stronnictwa, ale wiedzy fachowej nie wiele.

Ażeby raz te kobiety nasze stały się prawdziwemi gospodyniami, a nie owemi przysłowiowemi „babami“ trzeba im dać nietylko samo prawo głosowania, jak tego niektóre żądają, ale trzeba się postarać o to, aby się wykształcić mogły w swoim fachu, jaki im jest koniecznie potrzebny.

(*Brawo.*)

Dlatego potrzeba jak najgęściej zakładać w kraju szkoły dla gospodyń wiejskich.

Jeżeli dzielimy to przekonanie, że rolnictwo jest u nas najlepszym warsztatem pracy, to powinniśmy się starać, żeby ten warsztat jak najwięcej udoskonalić.

Tymczasem widzimy, że tak kraj jak i rząd umieją nałożyć podatki i dodatki, ale nie starają się o to, żeby te ogromne obszary odwodnić. Widzimy, że egzekutorzy świecą bardzo często swojemi urzędowemi czapkami po gminach nawet w tym roku straszliwych katastrof, lecz rzadko widzimy inżyniera, któryby tyczył drogę, którą ma odejść woda, zalewająca setki morgów gruntów i łąk chłopskich.

(*Brawa i oklaski*).

Regulacya rzek naszych ciągnie się całymi dziesiątkami lat a reguluje się często w ten sposób, że się więcej przynosi rolnictwu szkody niż pożytku.

Ludność okolic nadbrzeżnych z prawdziwym strachem wita przyjeżdżających do regulacyi inżynierów, bo wie z doświadczenia, że ci panowie ani własności ani praw gminy nie uszanują. Na przedstawienia i prośby od gminy i interesowanych otrzymuje się zwykle w odpowiedzi drwiny.

Faktów nie będę przytaczał, choć nam ich wiele, pozwolę sobie tylko zaznaczyć, że coś podobnego w tych dniach prawie zdarzyło się w Biskupicach.

Jedyny przemysł, jaki chłop prowadził do tego czasu, młynarstwo, zostało wskutek tych regulacyi zniszczone, ponieważ młyny pływaki zostały bądź podstępem przez wykupno, bądź przemocą usunięte. Odbierając gminom używane przez dziesiątki lat szutrowiska i lądy, nietylko pozbawiło się je jedynych i to znacznych dochodów, lecz również zrobiło się krzywdę ludności całej okolicy, która przez dostawianie kamienia na drogi miała znaczny zarobek, pozbawiło się powiaty materyału kamienia i naraziło je na sprowadzanie materyału w daleko gorszej jakości i po wyższej cenie.

Bez ceremonii zabrał sobie rząd grunta dawniej chłopskie, dziś odsypiska stanowiące i nie wiemy, czy dożyjemy chwili, aby one wróciły do swych pierwotnych właścicieli.

Przy wielu regulacyach, jak w Bogumiłowicach nad Dunajem, porobiono śluzy nieodpowiedne i nie w odpowiednich miejscach, tak że dziś przy większym stanie wody całe wsie stoją pod wodą.

(P. **Bojko**. To samo jest i w dąbrowskiem!).

Chłopom zostało wszystko wzbronionem, nawet używanie wody w rzece, bo całymi rewirami komu innemu tę rzekę celem wykonywania rybołowstwa wydzierżawiono, i jeżeli dziś chłop jeździ czółenkiem po tej wodzie, to zwykle tylko jako dzienny robotnik żyda spekulanta.

Brak drzewa opałowego i materyałowego daje się coraz bardziej we znaki, lecz nie przeszkadza to temu, żeby codziennie setkami wagonów to drzewo wywożono do naszych wrogów Prusaków.

Chłop, mieszkając przy samym lesie, nieraz własnemi rękami zasadzonym, ponosząc na swoim gruncie codziennie szkody od dzikiej zwierzyny, których jak dotychczas, nikt nie czuł obowiązku wynagradzać mu, musi o całe mile jeździć po drzewo gdzieindziej, bo tam już hurtem zakupili je geszefciarze, najczęściej z długimi cybuchami w kieszeni chałatu.

Ogołocone stoki górskie świecą się groźnie jakby żywe świadectwo rabunkowej gospodarki.

Rozszalałe potoki górskie, nie mając żadnych przeszkód w swym biegu, zabierają dobytek a nawet życie ludzkie, jak tego przykład mieliśmy w żywieckim powiecie.

Rok rocznie wzrastają podatki i różne daniny; lud chętnie je płaci. Jakby tem zachęcona c. k. dyrekcya skarbu należytości od przeniesienia własności wymierza w podwójnej wysokości, sekwestruje i zdziera, a na skutek rekursów prawie zawsze zwraca. Nie posądzam ją o zmowę z adwokatami, choć naturalnie ci przy tem najwięcej zarabiają, lecz posądzić trzeba o lekkomyślność lub lekce ważenie wszelkich ustaw.

Z powodu parcelowania obszarów dworskich, kontraktow kupna i sprzedaży sporządza się całe masy, co chłopom wyciąga z kieszeni nieraz grosz ostatni, jednak trudno doczekać się zniesienia tej instytucyi, która zarabia na tem tj. notaryatu.

Za dziesiątki milionów koron idzie corocznie z dymem mienia i dobytku chłopskiego, corocznie tysiące zamożnych gospodarzy staje się żebrakami — a jednak powszechna asekuracya nie może się doczekać urzeczywistnienia.

Dodatki gminne wyśrubowane bywają do niemożliwości, gminy uginają się pod ciężarami z różnych tytułów, lecz to wcale nie przeszkadza władzom politycznym, autonomicznym i sądowym spychać na te gminy wszystko, co im się zrobić nie chce. Doszło do tego, że wójt przestał być naczelnikiem gminnym, ale że się tak wyrażę, stał się kozłem ofiarnym starostwa i Rady powiatowej.

(Głosy. Tak jest).

No i woźnym, bo sam spełniam tę funkcyę, odkąd mam to szczęście czy nieszczęście być wójtem.

Pomimo, że wszelkie paragrafy przemawiają za gminą, to wcale nie przeszkadza wielu wydziałom powiatowym, żeby jedną za drugą uchwałę rady gminnej unieważniać. Bez zgody rady gminnej wstawia się w budżet znaczne sumy na różne zbyteczne cele, wychodząc z zasady, że to co rozumne, to nigdy na wsi zmieścić się nie może.

Różni urzędnicy, którzy umieją dużo żądać od gmin i od wójtów, którzy chcą, ażeby wójci i gminy były nieomylne, sami robią takie rzeczy, o których się nawet filozofom nie śniło, stają się przyczyną różnych nieporozumień i rekursów, które potem trzymają całemi latami w biurkach, przez co gminy i parafie narażają na ogromne straty.

Na to mógłbym przytoczyć liczne przykłady, nie chcąc jednak zabierać Izbie drogiego czasu, przytoczę tylko jeden. W roku 1903 przeprowadzono rozprawę konkurencyjną w parafii Wierzchosławice, do której należy gmina Rudka tylko w połowie. Komisarz przeprowadził tę sprawę, pobrawszy naturalnie należne dyety, przeprowadził zaś ją tak, że zapisał Rudki do jednej parafii. Gmina wniosła rekurs który od 5 lat jest niezałatwiony.

(**P. Stapiński.** Słuchajcie!)

Co na tem parafia zyska, to każdy sobie dośpiewać może.

Wysoki Sejmie!

Ożywieni najlepszemi chęciami, pełni, jak się okazało, zwodniczych nadziei, wchodziliśmy w progi tej Wysokiej Izby, spodziewając się na wielu polach gruntownej zmiany na lepsze. Jakiegoż jednak do tego czasu doznaliśmy rozczarowania. Jedna ustawa łowiecka, która może ujrzy światło dzienne, jako dzieło tej Wysokiej Izby, ustaliła nas w tem przekonaniu, że znowu tak wiele nie możemy się spodziewać. Została w niej ochrona praw zajęcy, kozic itp. lecz nie zostały ochronione prawa właściciela gruntu, włościanina.

Niektórzy miłośnicy polowania silili się tutaj na dowody, że zwierzynę koniecznie zatrzymać należy, że do tego strachu jakim jest strzelba w ręce, włościanina, dopuszczać nie można; koniec końców, ustawa została uchwalona. My patrząc na tę nową ustawę, która nam bądź co bądź zapewnia wynagrodzenie szkód, powiedzieć musimy, że mieliśmy inną ustawę na myśli, taką, którąby nam tych szkód robić nie pozwoliła! Mamy także do zanotowania fakt, że pp. demokraci w tej sprawie wcale z nami demokratycznie nie postąpili.

Odrzucając wniosek kolegi Ptaka, Izba zostawiła na gościńcu te zapory średniowieczne, zostawiła tych dzierżawców myt, o których my doskonale wiemy, że nie są niczem innem, jak rozsa-

dnikami demoralizacyi i wszelkiego zepsucia w okolicy.

Wiemy doskonale, że ta karczemka, to legowisko różnych drabów; kto gdzie skradnie jaką kurę, czy gęś, czy co innego, to tam zanosi. I to wiadomo, że jeżeli kraj pobiera z myt pół miliona, to mytnicy biorą dwa razy tyle; jest to więc zbyt kosztowny sposób pobierania tych podatków.

Wniosek p. Styły, domagający się noweli do ustawy budowlanej, jakoś nie może wyjść z komisyi a tymczasem naprowadzone materyały budowlane chłopom marnieją, bo ustawa na swoim gruncie budować im nie pozwala.

Naturalnie niejednemu tutaj się wydaje, że my chłopi musimy być ludźmi zacofanymi, bo jeżeli się nam robi to dobrodziejstwo, że się nam dachy pokrywa materyałem ogniotrwałym, to to na dobrobyt kraju musi niesłychanie wpłynąć. Jednak praktyka co innego pokazuje, mianowicie, że wielu naszych uboższych ludzi nie może się pobudować, że dziś są ogromne pod tym względem narzekania na wsi, bo wskutek zbyt wąskich pasków gruntu, ubożsi ludzie nie mają gdzie budować.

Rzadko trafi się pas, któryby miał 10 metrów szerokości, a ustawa mówi, że trzeba 10 metrów ustąpić od sąsiada Więc niech się Panowie nie dziwią, że my występujemy przeciw tej ustawie, bo chociaż zapobieganie rozlicznym pożarom jest potrzebne, to jednak taka ustawa musi do tego doprowadzić, że wogóle pożarów nie będzie, bo nie będzie domów któreby się palić mogły.

(P. **Styła**. Trzeba będzie chyba wozy Drzymały budować).

Bolączek naszych w tym względzie wypowiadać więcej nie mam zamiaru chociaż wiele ich ciśnie się do głowy; przy rozprawie szczegółowej jak sądzę, koledzy włościanie niejedno jeszcze podniosą.

Zwrócę jeszcze tylko uwagę na postępowanie rządu w niektórych sprawach, lud nasz obchodzących. Mam na myśli koleje żelazne. Panowie nie jeździcie klasą trzecią, więc nie wiecie, co się tam dzieje. W stare, dziurawe wagony pakuje się takie masy ludzi, że formalnie leżą oni na kupie, jak śledzie. Widziałem sam wypadek, jak jeden z pasażerów, chcąc się uchronić od deszczu ciekącego przez wierzch wagonu, trzymał rozłożony parasol nad głową.

Konduktorzy obchodzą się z pasażerami źle, a nawet wprost brutalnie — jak to sam miałem sposobność przed tygodniem obserwować — wagony pełne śmieci tak, że się ma wrażenie, że weszło się do mieszkania dla bezrogów a nie tam, gdzie ludzie muszą i kilka dni nieraz się męczyć, zanim osięgną cel podróży.

Na utworzenie jakiego przystanku kolejowego, na otwarcie poczty składnicy na listy, lub na listonosza trzeba czekać całe lat dziesiątki, bo co pilne chłopu, to nie pilne rządowi.

Gmina Wola rzędzińska koł Tarnowa i okolica czekają na otwarcie dawno utworzonego przystanku kolejowego lat dziesiątek i kto wie, czy go się kiedy doczekają.

Rządowi zupełnie to nie zawadza, że wysiadający we Woli płacą bilet aż do Czarnej, czyli że płacą za 23 km. a jadą tylko na przestrzeni 8 km. i potem furą wracają do domu.

U zwykłych śmiertelników nazywałoby się to oszustwem, tu nie wiem, jak się takie rzeczy nazywają.

Rewizorzy bydła jak byli tak są, chłopi krzyczą w niebogłosy, lecz to nikogo nie obchodzi.

Nie chcę się więcej rozwodzić nad naszemi bolączkami, bo wyliczanie ich zabrałoby całe dnie czasu, lecz zwracam się do Wysokiej Izby nie z prośbą lecz z żądaniem dajcie nam to, bo się nam należy.

Nie róbcie z tego serdecznego ludu armii niezadowolonych, jeżeli Wam na naszej i Waszej przyszłości zależy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma mowca generalny za budżetem p. Leo.

P. **Leo**. Wysoka Izbo!

Chociaż od ubiegłej sesyi nic pod względem ustroju Wysokiej Izby się nie zmieniło, bo reforma wyborcza dotychczas nie została przeprowadzoną, to jednak rzecz bardzo charakterystyczna — rzeczywisty skład tej Izby, oraz nastrój, jaki w tej Izbie panuje, uległ gruntownemu przeobrażeniu.

Już jeden z mowców z prawej strony Izby stwierdził fakt, że większości w Izbie obecnie żadne stronnictwo nie posiada — a zarazem dodał, że wskutek tego trzy grupy ponoszą łączną odpowiedzialność za to, co się w tej Izbie dzieje.

Ten brak większości przyczynił się niezawodnie do złagodzenia ostrości niejednej dlatego, bo stronnictwa muszą dążyć do wzajemnych ustępstw, zmuszone są do polityki kompromisowej.

Jestto niezawodnie dodatnią stroną i objawem bardzo pocieszającym zmian, jakie w tej Izbie od zeszłego roku zaszły.

Stąd też atmosfera panująca podczas dyskusyi budżetowej jest prawie idylliczna, sielankowa. Z wyjątkiem nielicznych bardzo przemówień, które nacechowane były pewnym nastrojem krytycznym; reszta mowców, przemawiając czy to przeciw budżetowi, czy za budżetem, uderzała jednak w ton pokojowy i pojednawczy, który — należy się spodziewać — trwać będzie w tej Izbie aż do przeprowadzenia daleko sięgających reform, poczem się żywot tej Izby sam przez się skończy.

Jeżeli kompromisowy i pojednawczy ton tu panuje, to oddziałać on może nader korzystnie i ułatwić przeprowadzenie tych trudnych zadań i zagadnień, które nas w tej kadencyi czekają.

Oddziałał ten nastrój bardzo łagodząco i ułatwił rozwiązanie trudnej sprawy roformy ustawy łowieckiej. Musimy jednak dać wyraz pewnemu zdziwieniu, że mimo zgodnego załatwienia tej sprawy w komisyi, a potem w pełnej Izbie, jednak słyszeć się dają głosy pewnego rozczarowania i niezadowolenia, odzywające się teraz z ław stronnictwa ludowego, które nawet referat tej ustawy powierzyło jednemu ze swoich wybitnych członków.

Zdawało się nam, że projekt ustawy łowieckiej wyszedł z komisyi do pełnej Izby w drodze kompromisu i że stronnictwa, które przyczyniły się do urzeczywistnienia tego projektu w formie, w jakiej on wszedł do Izby, uczyniły to z całą świadomością konsekwencyi, że ponoszą też odpowiedzialność w równej mierze za treść tej ustawy, jak stronnictwo drugie, które z tamtem współdziałało.

Tembardziej niezrozumiałą dla nas była i niewytłómaczoną tą krytyka stronnictwa ludowego, które godząc się na projekt we wszystkich punktach w ciągu obrad komisyjnych, potem nagle w pełnej Izbie niejako samo przez się się zdezawuowało i przez poprawki pragnęło osiągnąć daleko idące organiczne zmiany tej ustawy.

Stanowisko lewicy w tej sprawie od początku do końca było konsekwentne. Dążyła ona do tego, ażeby przeprowadzić w ustawie zmiany w duchu autonomicznym.

Wiele tych poprawek lewicy zostało przyjętych w komisyi, inne odrzucono, ale postępowała lewica konsekwetnie od początku do końca i głosując za projektem komisyi, głosowała w tem przeświadczeniu, że głosuje za reformą dobrą, za reformą, która ulepszy stosunki w tej dziedzinie prawa publicznego, że przyczyni się do spokoju w tym kraju, dając możność wynagrodzenia szkód ponoszonych przez właścicieli i ureguluje wszystkie kwestye z ustawą łowiecką się łączące w duchu nowoczesnego ustawodawstwa.

Trudniej, niż z ustawą łowiecką, idzie rzecz ze sprawą reformy gminnej i organizacyi zawodowej rolniczej.

Tutaj sprzeczność pewna interesów, a więcej powiedziałbym przesadna obawa daleko idącej zmiany stosunków pod względem prawnym i pewna nieufność, wypływająca z krótkiego jeszcze współżycia pewnych czynników w dziedzinie politycznej sprawiła, że dotąd organizacya zawodowa rolników na porządku dziennym jeszcze nie stanęła, a co się tyczy reformy ustroju gminnego, to ta sprawa pozostaje dotąd w stadyum przygotowawczej dyskusyi w komisyi, tak, że niewiadomo, czy na tej sesyi do pełnej Izby w jakiejkolwiek formie się dostanie. Trzebaby szczerze ubolewać, gdyby wniosek p. Bojki, odpowiadający wezwaniu, które padło z krzesła marszałkowskiego, a brzmiało, jako rodzaj memento, ażeby z tą reformą nie zwlekać, bo może przyjść za późno, żeby ten wniosek nie doczekał się pozytywnego załatwienia przynajmniej w formie polecenia Wydziałowi krajowemu przygotowania na najbliższą sesyę projektu ustawy na podstawie zasad, w komisyi przyjętych.

Sądzimy, że stan rzeczy w gminie i powiecie jest tak zły i takie szkody wyrządzający pod każdym względem naszemu życiu publicznemu, że każdy, kraj ten miłujący, obywatel powinien żądać

stanowczo, ażeby sprawa reformy gminnej została przez ten Sejm jeszcze załatwioną.

W jaki sposób zostanie ona załatwioną, t. zn. czy nie będzie potrzeba dla osiągnięcia celów dobrej administracyi lokalnej pójść cokolwiek dalej, t. j. poza proste połączenie obszarów dworskich z gminami, czy nie trzeba będzie pomyśleć o reformie i ulepszeniu wyższego stopnia administracyi lokalnej, t. j. administracyi powiatowej, w to obecnie nie wchodzę i nad tem rozwodzić się nie będę dlatego, bo chwila ku temu nie jest sposobna. Chcę tylko zaznaczyć, że lewica w tej sprawie, chociaż nie występuje tutaj z inicyatywą, poświęca uwagę nadzwyczaj baczną i żywą, i że przyłoży rękę do rozwiązania reformy gminnej i reformy administracyjnej w przekonaniu, że bez dobrej administracyi u dołu, o wykonywaniu ustaw tak potrzebnych dla ludności zarówno miejskiej, jak i wiejskiej, nie może być mowy.

Ze sprawą reformy administracyi lokalnej łączy się drugie zagadnienie ogólnej reformy administracyi. Miałem sposobność już niejednokrotnie w tej Wysokiej Izbie podnieść i przykładami rozlicznymi objaśnić, że stosunki naszej administracyi są zupełnie przestarzałe, że musimy żądać, ażeby administracya się zmodernizowała, ażeby przyswoiła sobie metody działania takie, jakie odpowiadają zmienionym z gruntu stosunkom gospodarczym, socyalnym i politycznym. Mamy jeszcze przepisy administracyi, a co gorzej, mamy praktykę administracyjną, która sięga początku 19 wieku, mamy postępowanie zarówno w niższych, jak i w wyższych instancyach, tak powolne, ociężałe i nie dające gwarancyi pod względem słusznego, dobrego merytorycznego załatwienia, że ludność bez względu na stany i zawody na tem niezmiernie cierpi i że to, co rząd centralny przez wniesienie zasad reformy administracyi przed kilku laty zapowiedział, to nie może pozostać czczą obiecanką i pustem przyrzeczeniem, ale musi się urzeczywistnić jak najprędzej. Musimy żądać, ażeby urzędnicy, ażeby ci wszyscy, którzy mają wykonywać przepisy administracyjne zarówno w niższej, jak średniej i wyższej instancyi, ażeby czynili to w sposób, odpowiadający dzisiejszym potrzebom i stosunkom ludności.

(*Brawa*).

Łączy się z tem druga rzecz, niezmiernie dla nas doniosła, tj. sprawa decentralizacyi administracyi.

Ociężałość i powolność postępowania, braki różnego rodzaju wypływają w znacznej części z tego, że administrują nami ludzie nie znający zupełnie stosunków naszego kraju, że przychodzą z góry od władz centralnych rozmaitego rodzaju przepisy, rozkazy i polecenia, których najlepszą stroną często jest to, że przychodzą bardzo późno. My musimy domagać się, ażeby z jednej strony czynnik obywatelski, autonomiczny na wszystkich stopniach administracyi rządowej miał wpływ dostateczny, ażeby wprowadzić do tej administracyi ducha obywatelskiego, znajomość stosunków to, co jest potrzebnym i koniecznym warunkiem, by administracya nie była biurokratyczną, nie była formalistyczną, żeby postępowała z duchem czasu, żeby czyniła zawsze to, co najlepiej odpowiada dobrze zrozumianym interesom i potrzebom ludności.

Centralistyczna administracya, jeżeli jest wszędzie złą, to wprost zgubną jest w państwie złożonem z tak różnorodnych terytoryów, z narodów o różnym stopniu kultury zarówno duchowej jak gospodarczej, w państwie, gdzie nie centralizm, ale daleko idąca autonomia i decentralizacya całego zarządu publicznego odpowiada ustrojowi i naturze tego państwa. Ona przy odpowiedniem rozszerzeniu autonomii sprawi dopiero, że wrzystkie części składowe państwa czuć się będą tutaj jak w domu, dlatego, bo same o sobie pamiętać i same sobą rządzić będą.

Ideałem dla nas powinny być stosunki panujące w podobnych do naszego państwach zagranicznych. Drobniutkie kantony szwajcarskie, liczące nieraz nie wiele więcej ludności, jak duży powiat galicyjski, to są nie ciała autonomiczne mające samorząd podobny do krajów koronnych, ale to są organizacye polityczne które są jak gdyby państewkami niezależnemi, związanemi federacyą i one, rządząc się same, złożyły egzamin przed całym światem, że nawet drobnymi środkami na małem terytoryum można uzyskać najświetniejsze rezultaty. Jeśli państwo duże, jak cesarstwo niemieckie, złożone z części składowych dawniej samodzielnych, ale jednolitych pod względem kultury i narodowości, jednak pozostawiło po połączeniu wszystkich części składowych, tak daleko idącą niezależność i samodzielność poszczególnym częściom, na-

wet owym drobniutkim książtewkom, owym miastom mającym jeszcze dotychczas ustrój republikański, to pytam się: Dlaczego w Austryi, złożonej z krajów koronnych, posiadających historyczne tradycye i indywidualność, dlaczego w Austryi, która jest federacyą narodów, czujących odrębność swoją wobec innych, dlaczego tutaj mają istnieć przepisy, które odznaczają się jedynie tem, że są owiane duchem centralistycznym, że wydawane na podstawie znajomości stosunków jednego kraju koronnego zupełnie nie odpowiodają potrzebom drugich. Boć przecież dość wskazać na olbrzymie różnice stosunków na południu i północy, na zachodzie i wschodzie tego państwa, wskazać na to, że tutaj łączą się w wspólnej organizacyi odłamy narodowości germańskiej i słowiańskiej, romańskiej, słowiańszczyzny północnej, południowej, zachodniej i wschodniej, ażeby zrozumieć, że ten stan rzeczy, jako niezgodny z naturą państwa, przyczynia się w wysokim stopniu do ogólnego niezadowolenia, bo czujemy, że administracya nie czyni zadość naszym życzeniom, potrzebom i aspiracyom narodowym.

To też w Wysokim Sejmie panuje zupełna zgoda z małymi bardzo i nielicznymi wyjątkami i to wyjątkami, które jednak nie są wyjątkami, które jednak nie są wyjątkami bezwzględnymi co do potrzeby, a nawet konieczności rozszerzenia autonomii naszej.

Tutaj z biegiem czasu wyrobiło się i dojrzało przeświadczenie, że ten zakres uprawnień politycznych i to stanowisko naszych władz krajowych w hierarchii administracyi państwowej, zupełnie nie odpowiada naszym potrzebom narodowym i stanowisku, jakie zajmuje kraj nasz w rzędzie krajów koronnych monarchii.

Zasługą stronnictw lewicy jest nie zawodnie, że w tej sesyi sprawę tę przypomniała w formie konkretnych wniosków tz. autonomicznych. Ubolewać należy, że z wniosków tych tylko jeden i to prawdopodobnie w formie nie całkowitej, tz. znacznie uszczuplonej, przyjdzie pod obrady Wysokiej Izby i doczeka się merytorycznego załatwienia. Godząc się na ten sposób traktowania wniosków przez lewicę przedstawionych, czynimy to w tem przeświadczeniu, że zarówno Wydział krajowy jak Rząd te myśli, które w tych wnioskach są zawarte i te aspiracye, co do rozszerzenia praw autonomicznych, przyjmie jako punkt wyjścia usiłowań i studyów i że Wysoka Izba jeszcze przed ukończeniem swego prawdopodobnie bardzo długiego żywota, temi sprawami zajmować się będzie.

Ze sprawą autonomii w ścisłym związku, a u pewnych stronnictw Wysokiej Izby nawet w związku kauzalnym łączy się sprawa reformy wyborczej.

I pod tym względem stronnictwa tu reprezentowane w zasadzie są zgodne. Zgoda panuje i co do potrzeby reformy wyborczej i co do jej nagłości; co do tego nie ma właściwie zasadniczych różnic.

Jeżeli dotychczas sprawa reformy wyborczej nie postąpiła naprzód, jeżeli nie doczekała się nawet przedwstępnego załatwienia w komisyi, to przypisać to należy głównie różnicy poglądów w dwóch kierunkach.

Najpierw co do pewnych kwestyj zasadniczych, łączących się z tą sprawą, t. j. co do struktury projektu reformy wyborczej. Klub lewicy zajmuje tu niejako pośredniczące stanowisko między stanowiskiem klubu ludowców a stanowiskiem prawicy. Słyszeliśmy wczoraj z ust p. Stapińskiego hasło czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Na to lewica w zasadzie się godzi. Jeżeli od owego ideału do pewnego stopnia odstąpiła w swoim projekcie i przedstawiła w drodze niejako u siebie dokonanego kompromisu, projekt obejmujący również reprezentacye zawodowe i to projekt, który do pewnego stopnia zbliża się do projektu, w zeszłym roku tu przedłożonego, to uczyniła to w tem przeświadczeniu, że służy dobrze sprawie reformy wyborczej, bo ułatwia kompromis między stronnictwami, tworzącemi w tej Izbie większość i ostatecznie rozstrzygającemi o niej.

Wielce szanowny reprezentant prawicy JE. hr. Piniński w swojem przemówieniu zaznaczył, że muszą być utrzymane reprezentacye najważniejszych grup społecznych i zawodowych, a dziś słyszeliśmy z ust drugiego wielce szanownego reprezentanta tamtej strony Izby, że niema być żadnej przewagi jednych nad drugimi.

Izba, która ma być i powinna być odzwierciedleniem stosunków panujących w społeczeństwie, ma przedstawiać obraz równowagi, takiej równowagi, żeby wszystkie czynniki uprawnione do wykonywania wpływu na życie publiczne, tu rzeczywiście ten wpływ posiadały.

Projekt, przedstawiony przez lewicę, nie jest negacyą owych tu głoszonych haseł, ale do pewnego stopnia do nich się zbliżył. Mówię: do pewnego stopnia, t. j. o tyle, o ile się zgadzają z zasadniczem stanowiskiem, jakie w sprawie reformy wyborczej lewica zajęła i zająć musi. Nie możemy się pogodzić z myślą, ażeby reforma wyborcza nie była zgodną z obecnemi zasadami politycznemi, rządzącemi państwem, aby stała w rażącej sprzeczności z ustrojem politycznym, na którym się opiera parlament centralny. Nie możemy się zgodzić na to tu dlatego, bo jesteśmy autonomistami, bo obawiamy się, abyśmy przez reformę, odbiegającą daleko od ordynacyi wyborczej do rady państwa, nie ucierpieli pod względem narodowym i politycznym, żeby potem ta idea autonomiczna, która krystalizuje się w tym Sejmie i w nim ma głównego obrońcę, nie zbladła wobec aspiracyj, sięgających poza kraj, do Wiednia, wobec wpływu parlamentu na masy ludowe, mające tam większe prawa, aniżeli tu.

Dlatego zechciejcie Panowie zrozumieć, że jeżeli nie odrzucamy idei reprezentacyj zawodowych, jeżeli uznaliśmy tę ideę jako trafną, to z drugiej strony musi w tej reformie znaleźć wyraz ten wzgląd, że jednak główną podstawą prawa wyborczego jest ta sama zasada, na której się opiera prawo wyborcze do Rady państwa.

Krytyka naszego projektu, którąśmy tu słyszeli z tego miejsca Wysokiej Izby

(*Mowca wskazuje ręką w stronę posłów ludowych i ruskich*).

a która właściwie zwracała się przeciwko dwom szczegółowym postanowieniom, wydaje nam się obecnie przedwczesną, bo nie idzie przecież o to, ażeby już teraz zająć stanowisko co do wszystkich szczegółów reformy wyborczej. Czy izby adwokackie powinny tu mieć swoich reprezentantów, czy należy przyznać reprezentacyę taką, jak dotychczas, izbom handlowym i przemysłowym, czy należy w ich miejsce wprowadzić reprezentacyę zawodu przemysłowego i handlowego w innej formie — to są szczegóły, o które dyskutować będzie czas później w komisyi i w Sejmie. Nam chodziło o to, aby przez przedstawienie projektu ubranego już w formę ordynacyi wyborczej, złożyć dowód, że jesteśmy gotowi współdziałać z jednej strony w duchu postępowym, odpowiadającym naszym przekonaniom co do zasad reformy, a z drugiej strony w duchu kompromisowym, umiarkowanym, bo jedyniz w ten sposób zdołamy skupić około projektu większość tej Izby a nikt jeszcze nie wskazał środka, ażeby bez większości projekt jakiś mógł być uchwalony.

Te rekryminacye, czy krytyki, czy tę obronę, którąśmy słyszeli z tej strony Izby, jakoby lewica przez opóźnienie wniesienia projektu, ponosiła część winy za to, że dotychczas reforma nie została przeprowadzona, musimy odeprzeć skonstatowaniem faktu, że z tej strony Izby wyszedł wniosek, wzywający Wydział krajowy do przedłożenia projektu w ciągu dni 30, a projekt nasz wpłynął pe trzydziestu kilku dniach, zdaje mi się, niecałych 40-tu dniach.

Różnica o kilka dni nie może być powodem do występywania z krytyką i z twierdzeniem, że opóźnienie projektu lewicy stało na przeszkodzie załatwieniu tej sprawy na komisyi. Kto zna przebieg narad w komisyi i w subkomitecie, ten powziął inne cokolwiek wyobrażenie o całej tej sprawie, ten się przekonał odrazu, że o merytorycznem załatwieniu rzeczy w tej sesyi nie mogło być mowy dlatego, bo większość nie życzyła sobie zbytniego przyspieszenia rzeczy, wychodząc z założenia, może słusznego, że zbyt często wybory nie odpowiadają interesowi ludności, że należy przeczekać cokolwiek i odroczyć reformę o 2 lata.

Ale ta zgodność osiągnięta co do terminu rozwiązania reformy wyborczej, mianowicie, zgodność że w przyszłym roku Sejm musi przystąpić do pracy i musi powierzyć wypracowanie projektu komisyi specyalnej, opartej na zasadzie p. Tertila, tzn. że w r. 1910 należy sprawę tę najpóźniej załatwić, uważam za sukces bardzo znaczny, i za środek uspokojenia opinii publicznej, bo ta opinia publiczna musi wiedzieć, jak Wysoki Sejm w większość swojej na reformę wyborczą się zapatruje i kiedy ta piekąca sprawa rzeczywiście doczeka się załatwienia.

JE. hr. p. Piniński, słusznie mojem zdaniem, stwierdził ścisły związek, jaki istnieje między stanowiskiem sejmu pod względem uprawnień autonomicznych a stanem skarbowości krajowej. Że położenie nasze finansowe jest bardzo złe, tzn. że siły i środki, jakiemi rozporządzamy pod względem finansowym, zupełnie nie odpowiadają tym szerokim zadaniom,

jakie dziś już ma Sejm do spełnienia — nie stoją w żadnym związku z temi aspiracyami rozszerzenia autonomii, o tem wszyscy wiemy dokładnie, na to się zgadzamy i z tego wypływa żądanie, ażeby środki finansowe, jakiemi kraj rozporządza, zostały w znacznej mierze rozszerzone i spotęgowane i ażebyśmy mogli, opierając się na silnej podstawie finansowej, spełnić dziś te rozliczne zadania, które nam przypadają w udziale, do spełnienia w zakresie autonomii krajowej — lepiej i skuteczniej, jak dotychczas byśmy nie byli zależni od dobrej woli parlamentu centralnego i rządu centralnego, do którego ustawicznie zwracać się musimy wskutek tego, że występuje ustawiczny brak finansów naszego ustroju, że musimy dążyć do wyrobienia sobie i do zdobycia pewnej samodzielności w dziedzinie skarbowości autonomicznej.

Najzupełniej zgadzam się z tą klasyfikacyą wydatków, to znaczy z tem twierdzeniem, że wydatki autonomiczne kraju nie są wydatkami 2-giej klasy, ale są wydatkami równorzędnymi, a w niektórych dziedzinach administracyi, nawet ważniejszymi i konieczniejszymi, aniżeli wydatki, które ponosi skarb państwa. Jeżeli bowiem n. p. weźmiemy pod uwagę dział oświaty publicznej, toć przecie rzecz oczywista, że oświata elementarna, oświata, która jest potrzebną dla całej masy ludności, ma co najmniej równe znaczenie i równą wagę, co oświata szkół średnich, szkół specyalnych, albo oświata dostarczana przez uniwersytety. Wskutek tego, jeżeli w drodze ustawodawstwa nałożono na Sejm, na kraj, obowiązek zadośćuczynienia tym najważniejszym zudaniom polityki edukacyjnej, jakiemi są szkoły publiczne, powszechne dla ogółu ludności, jeżeli podołać mamy zadaniom w dziedzinie administracyi sanitarnej, w dziedzinie komunikacyi, jeżeli dalej dużo zadań pozostało do spełnienia w dziedzinie t. zw. kultury krajowej, regulacyi rzek, budowy dróg, kolei, melioracyi itd., to proszę, panów stąd prosty wniosek i prosty postulat, że państwo nałożyło na barki autonomii krajowej szereg zadań nadzwyczaj ważnych i nadzwyczaj kosztownych a nie dostarczyło tej autonomii środków, za pomocą których te zadania mogą być osiągnięte. Dlatego wynik ankiety, którą Ministerstwo skarbu przeprowadziło niedawno we Wiedniu, nie zadawalnia nas o tyle, że nie jest zainicyowaniem reformy ustroju autonomicznego w pojęciu organicznem, zasadniczem. Wynik jest o tyle dodatni, że chwilowe potrzeby nasze znajdują zaspokojenie przez udział krajów w podatkach od spirytusu, ale jest to rozwiązanie chwilowe, pomoc doraźna, jest to przyznanie krajom źródła dochodów, niezawodnie bardzo ważnego pod względem finansowym — ale nie jest to rozwiązanie całej tej kwestyi na dalszą metę i nie daje podstawy do zaspokojenia potrzeb autonomicznych tak, jakbyśmy tego pragnęli. Autonomia bez autonomii finansowej nie da się pomyśleć i kto jest szczerym autonomistą, a jestem przekonany, że obecny kierownik ministerstwa skarbu należy do naszego obozu — ten musi pragnąć i musi znaleźć rozwiązanie takie, któreby rzeczywiście odpowiadało naszym zasadniczym aspiracyom i któreby było rozwiązaniem tego zagadnienia na bardzo długi czas.

(**Głosy.** „Bardzo dobrze“).

Wzrost wydatków publicznych w naszym budżecie, zwłaszcza w ostatnich latach, budzi poważne obawy dlatego, że właściwie cyfra corocznego wzrostu jest bardzo znaczna. W ostatnich latach wzrost ten wynosił około 2 miliony koron, podczas gdy dawniej, lat temu kilkanaście, jeżeli z roku na rok podniósł się budżet o 6—8 kroć stutysięcy to uchodziło to za fakt niepokojący, dziwiono się, dlaczego wydatki tak gwałtownie i szybko się podnoszą.

Zdaje mi się że miałem pod tym względem sposobność wypowiedzieć swoje poglądy, że to przerażenie malujące się na obliczach wszystkich tych, którzy zajmują się choćby powierzchownie studyum naszego budżetu, zdaje mi się nie jest usprawiedliwione — nie jest usprawiedliwione dlatego, że kto zna szeroki zakres naszych potrzeb publicznych, których wyrazem jest coroczny budżet krajowy, zdaje sobie sprawę, że Galicya ma już dziś 8 milionów ludności, kto wie, że corocznie przybywa u nas około 100—120 tysięcy ludności, że wzrost ten jest bardzo szybki, szybszy znacznie niż w innych krajach państwa, ten musi ostatecznie pogodzić się z myślą, że budżet corocznie wzrastać będzie i wzrastać musi o kwotę stosunkowo znaczną, ale nie przekraczającą z jednej strony tego, co odpowiada rzeczywistym potrzebom całej ludności a z drugiej, strony zasadom racyonalnej gospodarki finansowej.

Jedynie dlatego, że nie mamy źródła dochodów, że nie mamy należycie zorganizowanej gospodarki finansowej autonomicznej, jedynie dlatego, że każdy wzrost wydatków wywołuje wzrost niedoborów, to przeraża nas i przerażać musi, bo ostatecznie gospodarka niedoborowa, gospodarka, która zaspokaja potrzeby nawet zwyczajne w $^1/_5$ części pożyczkami i kredytem, ta gospodarka jest gospodarką w wysokim stopniu niebezpieczną.

A niebezpiecznem jest także zaspakajanie potrzeb zwyczajnych kredytem dlatego, że niema jakiegokolwiek hamulca w uchwalaniu wydatków — bo skoro się wydatki pokrywa pożyczkami, skoro się nie odczuwa tego, że każde zwiększenie wydatków powoduje pewne ofiary i pewne ciężary podatkowe, skoro więc tylko chodzi o cyfrę zaciągnąć się mającej pożyczki, to wówczas nie ma żadnego kryteryum i niema żadnej podstawy i wskazówki takiej, któraby rzeczywiście bezwzględnie obowiązywała. Tu jedynie roztropność tych, którzy w komisyi budżetowej obradując nad budżetem, rozważają, czy dane wydatki odpowiadają; potrzebom, czy nie przekraczają miary, ta roztropność jest jedynym hamulcem w uchwalaniu wydatków, uchwalaniu przekraczającem naturalnie przedłożenie Wydziału krajowego.

Chcąc przyprowadzić do równowagi nasz budżet krajowy, nietylko należy dążyć do zdobycia nowych źródeł dochodu przez reformę ustawodawstwa skarbowego, ale należy przedewszystkiem spotęgować wytwórczość kraju i społeczeństwa, należy zmienić to, co dotychczas powstrzymuje tę wytwórczość, należy wprowadzić, nowy system edukacyi naszej publicznej w kraju w kierunku więcej praktycznym więcej fachowym, więcej gospodarczym, należy z drugiej strony uzbroić się w te formy produkcyi i te środki produkcyi które gdzieindziej oddawały już nadzwyczajne usługi tym, którzy tą produkcyą kierują.

Ażeby pod względem naszej edukakacyi publicznej kilka myśli objaśnić cyframi, ażeby udowodnić i przekonać szanownych panów, na jakie bezdroża weszliśmy w tej dziedzinie, dość porównać stosunki istniejące u nas a więc edukacyi odłamu narodu polskiego w Austryi, ze stosunkami, jakie panują u drugiego narodu słowiańskiego, od nas niezawodnie pod niejednem względem wyżej stojącego, pod względem kultury i przedewszystkiem znaczenia ekonomicznego. Nasze szkolnictwo publiczne i w ogóle cały sposób prowadzenia edukacyi jest nadzwyczaj jednostronny. Polaków w Austryi mamy $4^1/_4$ miljona, Czechów przeszło 6 miljonów, blizko $6^1/_2$ miljonów a więc różnica wynosi 40% w stosunku do naszej narodowości.

Jak się przedstawiają cyfry frekwencyi szkół publicznych narodowości czeskiej i polskiej?

Mamy z Czechami równą liczbę uczniów w uniwersytetach, bo według wykazów ostatnich statystyki urzędowej, na uniwersytetach austryackich mamy 4400 Czechów i 4418 Polaków a więc niemal identycznie równa cyfra — jedna i druga narodowość reprezentuje prawie 20% ogólnej frekwencyi uniwersytetów austryackich.

Pod względem frekwencyi na najwyższym szczeblu szkół technicznych uderza nas zupełnie inny obraz.

Czechów mamy 2447, (Polaków w roku 1905) 1270-ciu to znaczy, że Polacy reprezentują zaledwie połowę tej cyfry co Czesi.

Polacy więc, których jest o 40% mniej niż Czechów, mają studentów uniwersytetu na prawie, medycynie i filozofii tyle co Czesi, a techników mają o połowę mniej.

Jeszcze drastyczniej przedstawiają się stosunki, o ile chodzi o porównanie frekwencyi polskiej i czeskiej w szkołach średnich i fachowych.

Weźmy gimnazya i szkoły realne.

Zjawiskiem, które uderza a zarazem przeraża każdego cokolwiek zdającego sobie sprawę z rozwoju stosunków społecznych i narodowych kraju naszego, jest ten gwałtowny wzrost frekwencyi w gimnazyach i szkołach realnych, ale głównie w gimnazyach w Galicyi.

Uczniów narodowości czeskiej w szkołach średnich mamy w Austryi 31868, Polaków 33290, a więc blisko o 2000 więcej uczniów, którzy szukają rozwoju umysłowego i wykształcenia w kierunku czysto humanistycznym, w kierunku ogólnokształcącym, określmy to w formie negatywnej, w kierunku nietechnicznym, niefachowym, do pewnego stopnia niepraktycznym.

To zjawisko nietylko jest niepoko-

jące tem bardziej, że ono się potęguje, że wzrasta, że ta nierównomierność staje się coraz większą i to na naszą niekorzyść.

Tu wystarczy porównać frekwencyę Czechów i Polaków w pierwszej klasie tj. najmłodszej generacyi szkół średnich, z frekwencyą w klasie siódmej, względnie ósmej, ażeby ocenić w jakim kierunku idzie ta tendencya rozwoju.

I proszę Panów, mamy w pierwszych klasach gimnazyów i szkół realnych Czechów 6000 okrągło, a Polaków 7000, więc znacznie więcej.

W pierwszej klasie gimnazyum mamy Czechów 3200, Polaków 6600 to znaczy, że frekwencya uczniów polskiej narodowości w gimnazyach w pierwszej klasie jest o 100% wyższą, niż narodowości czeskiej, liczącej blisko o dwa miliony więcej ludności niż polska narodowość w Austryi.

To jest objaw, który tłumaczy owo przepełnienie gimnazyów, który jest nadzwyczajnie niepokojącym dla tego, bo widzimy tutaj taką jednostronność w sferze edukacyi publicznej, widzimy, że społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, co odpowiada jego realnym interesom kulturnym i narodowym, że myśmy nie przestali być idealistami, że za mało zajmujemy się kwestyami praktycznemi, gospodarczemi, bo nie chcemy kształcić młodzieży w tym kierunku fachowym na tęgich przedsiębiorców, gospodarzy, fachowych techników, górników etc. tylko chcemy mieć z tych gimnazyów uczonych prawników i filozofów.

Mamy akademię sztuk pięknych, gdzie frekwencya prawie równa się frekwencyi akademii sztuk pięknych w Pradze, ale nasze szkoły fachowe w porównaniu z czeskiemi przedstawiają obraz takiego niskiego stopnia rozwoju, tak są niedostatecznie wyposażone, tak nieliczne tak jest niską w nich frekwencya, że kto społeczeństwu swemu dobrze życzy, kto chce siły ekonomicznej jako podstawy siły narodowej i siły kulturalnej, ten musi podnieść głos i przestrzedz, że tak dalej iść nie powinno,

(*Brawa*)

że władza tutaj, że szkoła nasza jest bez żadnej inicyatywy, że jest obowiązkiem tej władzy szkolnej, która ostatecznie jest wyposażoną we wszelkie atrybucye, w kraju, gdziemamy czynnik autonomiczny, że jest jej obowiązkiem wskazać społeczeństwu i dać mu możność rozwoju w tym drugim kierunku, który może pozornie jest mniej sympatyczny, ale który liczy się z twardą rzeczywistością dzisiejszych stosunków gospodarczych, który nie prowadzi do proletaryatu inteligencyi, najgorszego proletaryatu jaki można sobie wyobrazić — bo proletaryatu, który ma wysokie aspiracye a nie ma środków do ich zaspokojenia.

(*Brawa*).

Mamy za dużo adwokatów, lekarzy, kandydatów nieskończonych ze szkół wyższych a za mało ludzi fachowych, agronomów, techników, ludzi wykształconych w szkołach handlowych, przemysłowych, ludzi tych, którzyby ożywili nasze stosunki i nasz organizm społeczny i gospodarczy.

My potrzebujemy całego zastępu technicznych przedsiębiorców i kierowników, przodowników i kierujących a tych nie mamy dlatego, bo szkoły nam nie dostarczają dostatecznej liczby fachowo wykształconych.

I młodzież nasza poszła w kierunku tak jednostronnym, że szukać trzeba drugiego kraju w Europie, ktoryby rozporządzając tak stosunkowo słabemi siłami gospodarczemi, tak wysokie miał aspiracye pod względem wykształcenia humanitarnego i któryby tak zaniedbał swoje wykształcenie fachowe i gospodarcze. Zbadajmy, jak się stosunki te przedstawiają w cyfrach.

W dziesięcioleciu poprzedzającem t. j. między rokiem 1886 a 1896 w gimnazyach przebywało rocznie 200 uczniów, a w ostatnie 10-leciu w przecięciu 1.500 zaś w ostatnich latach przeszło 2.000, zatem przyrost w ostatnim dziesięcioleciu podnosi się, powiem skacze gwałtownie z 200 na 1.500 a w ostatnich czasach na 2.000, to znaczy o 1.000% w ciągu kilkunastu lat. A jak wyglądają nasze szkoły fachowe.

W szkołach handlowych w Czechach było przed trzema laty blisko 8.000 uczniów, a w Galicyi nie było nawet 800 to znacz $^1/_{10}$ część.

A w szkołach przemysłowych Czechów było w tym samym czasie 50.000 a u nas aczkolwiek, więcej niż 6.000, ale z tego $^4/_5$ blisko czy $^3/_4$ w tak zwanych szkołach uzupełniających, które są do pewnego stopnia tylko szkołami facho-

wemi dlatego, bo są to kursa kilkugodzinne w tygodniu dla młodzieży rękodzielniczej.

Ale i te szkoły uzupełniające, tak ważne dla wykształcenia majstrów naszych, nie cieszą się taką opieką, jak się cieszą gdzieindziej.

I znów wskażę na Czechy. Każdy z Panów słyszał, że we Wiedniu jest dość liczny zastęp ludności czeskiej, mieszkającej nawet w skupieniu pewnem w niektórych dzielnicach.

I ci Czesi wiedeńscy, którzy należą także w znacznej części do stanu rękodzielniczego, dostarczają owym szkołom uzupełniającym rękodzielniczym we Wiedniu więcej uczniów, niż cała Galicya razem wziąwszy bo tych uczniów Czechów tam jest 7.170 a uczniów Polaków razem wszystkich jest 6.000 i kilkaset. Proszę Panów, czy taka polityka edukacyjna, która ma niezawodnie dobre cele na oku, bo dąży do zaspokojenia pewnych potrzeb i aspiracyi kulturnych społeczeństwa przez zakładanie corocznie kilku gimnazyów, czy ta polityka edukacyjna jest polityką rzeczywiście dla społeczeństwa i narodu naszego pożyteczną i odpowiednią?

Czy jeżeli ten stan rzeczy potrwa czas dłuższy, nie doprowadzi raczej do zubożenia naszego społeczeństwa, aniżeli do podniesienia go pod względem gospodarczym?

Zupełnie nie występuję, przeciwnie jestem za tem, ażeby mnożyć szkoły średnie tam, gdzie rzeczywiście frekwencya zbyt wielka wymaga nowych zakładów, ale jestem za tem, ażeby obok szkół średnich i realnych tworzyć wszędzie, więc nietylko w Krakowie i Lwowie, lub w bardzo dużych miastach, ale też i na prowincyi, szkoły fachowe wszelkiego rodzaju dla ludności wiejskiej i miejskiej,

(*Brawa.*)

dla rękodzieł, handlu i rolnictwa, szkół któreby rzeczywiście wprowadziły tu u nas nowy typ edukacyjny, mający na celu podniesienie gospodarcze społeczeństwa, przez dostarczanie corocznie tęgich, wykształconych w tych szkołach zastępów młodzieży, któraby nie dążyła tylko do osiągnięcia posady i do zdobycia później emerytury, ale któraby wchodziła w świat pełna inicyatywy, przedsiębiorczości, tęgości i charakteru gospodarczego i któraby przez to przyczyniała się do odrodzenia gospodarczego naszego społeczeństwa.

(*Oklaski*).

Prosze Panów, tak jak w organizacyi armii i w walkach politycznych potrzeba należytego uzbrojenia, tak potrzeba tego uzbrojenia i w walce gospodarczej.

I tymi środkami, które są jak gdyby ciężką artyleryą, jak gdyby pancernikami wielkiemi naszych armii gospodarczych, to są assocyacye gospodarcze.

Bez assocyacyi gospodarczych, bez użycia tych form przedsiębiorstw, które są tak ważne dla tworzenia większych przedsiębiorstw, które przyczyniają się w wysokim stopniu do podniesienia gospodarczego, do rozkwitu niebywałego społeczeństwa zachodnio-europejskiego i amerykańskiego, tych form assocyacyi nam znowu pod grozą upadku zaniedbywać nie wolno.

(*Brawa*).

Cyfry, z którymi każdy statystyk porównujący assocyacye nasze z zagranicznemi się spotka, te cyfry są tak silnie przemawiające, tak wyraźne, są tak niepokojące, są takiem memento pod względem naszego ustroju gospodarczego, że trzeba koniecznie z tej drogi nawrócić, trzeba społeczeństwu wskazać, że chcąc podnieść stan gospodarczy kraju, czy to w kierunku uprzemysłowienia, czy w kierunku poparcia handlu, czy podniesienia jakiegokolwiek innego rodzaju produkcyi, górnictwa, hutnictwa itd. jedynie użycie owych form assocyacyi gospodarczych, jest środkiem skutecznego działania.

Najsilniejszą formą tych assocyacyi jest spółka akcyjna. W Galicyi razem z kredytowo-gospodarczemi instytucyami mamy na kraj ośmiomilionowy, 23 spółek akcyjnych, a w takiej Anglii mamy tych spółek 40 i kilka tysięcy, w takiej małej Szwajcaryi mamy spółek akcyjnych kilka tysięcy, w Niemczech 6.000, w Austryi przeszło 600, to znaczy Austrya, w stosunku do której Galicya reprezentuje prawie $^1/_3$ część terytoryum i blisko 30% ludności ma 30 razy tyle spółek akcyjnych, co Galicya.

Proszę Panów! Bez spółek akcyjnych o tworzeniu wielkich przedsiębiorstw mowy być nie może, to jest jedyna forma tworzenia przedsiębiorstw dużych. A

jeżeliśmy pod tym względem pozostali w tyle, to dlatego, że nie umiemy grać na tym dość skomplikowanym instrumencie. My dlatego, że się jedna lub druga spółka nie udała, zbankrutowała, lub zlikwidowała, popadliśmy w taki stan pesymizmu pod względem gospodarczym, że nie jesteśmy poprostu zdolni do gospodarki szerzej pojętej. Jesteśmy indywidualistami, nie mamy ducha asocyacyi, łączenia się, bez którego o postępie mowy być nie może.

Państwo austryackie wprowadziło przed dwoma laty jeszcze drugą, wielce praktyczną formę spółek: „z ograniczoną poręką“ Gesellschaften mit beschänkter Haftung, na wzór Prus, gdzie i stnieją takie spółki już od lat kilkunastu. Podczas gdy Prusy mają takich Gesellschaften mit beschänkter Haftung przeszło 8000, kiedy w Austryi w przeciągu 2 lat powstało takich spółek przeszło 250, to u nas mamy dotychczas jedną taką spółkę, jakby na okaz muzealny, albo pole doświadczalne, do któregoby się zjeżdżała młodzież z całego kraju i podziwiała organizacyę i korzyść tego rodzaju stowarzyszenia.

To jest stan rzeczy pod względem rozwoju gospodarczego tak zacofany, że nie licuje zupełnie ze stanowiskiem, jakie kraj nasz w gronie krajów koronnych Austryi zajmuje, stan, który nie liczy się z tem, że jesteśmy jednak częścią organizmu gospodarczo-wszechświatowego.

Bo dziś, to co się dziej w Ameryce lub Australji, konkurencya na targu zbożowym, na targu wełny, lub produktów mineralnych, decyduje o powodzeniu nietylko tamtych okolic, ale i tych wszystkich terytoryów, które pozostają z tamtemi w organicznym związku.

A ponieważ my, jako część składowa wielkiego państwa, pomimo wysokich ceł, pozostajemy w związku z wszystkimi targami swiata bądź jako producenci, bądź jako konsumenci, dlatego nie wolno nam pozbawiać się tych form działania i środków pod grozą zastoju — powiem więcej, pod grozą upadku gospodarczego.

Bo jeżeli gdzie ma zastosowanie prawo, że kto nie postępuje razem z innymi, ten się cofa, to prawo to obowiązuje przedewszystkiem w świecie zjawisk gospodarczych. Nie dość bowiem stwierdzić, że u nas w ciągu ostatniego dziesięciolecia tyle a tyle się zrobiło, ale trzeba stwierdzić, w jakim stopniu poszedł ten rozwój gospodarczy w stosunku do krajów austryackich w pierwszym rzędzie, a do innych państw zachodnio-europejskich w drugim rzędzie. Jeżeli się przekonamy, że w pewnej dziedzinie, mimo pozornego postępu, pozostaliśmy w tyle dlatego, że inne kraje, bądź to dzielnością jednostek, bądź zdolnością pod względem tworzenia potężnych asocyacyj, działania energicznego i wyzyskania każdej konjunktury nas przewyższyły, to musi się obudzić u nas sumienie narodowe.

Musimy sobie powiedzieć, że nam, Polakom, nie wolno być narodem, który nie idzie z duchem i postępem czasu pod względem gospodarczym, — bo skazujemy się na zagładę pod względem politycznym i narodowym.

Bo ostanie się tylko ten, kto zarówno, t. j. pod względem kulturalnym, jak pod względem ekonomicznym, może stanąć jako równorzędny czynnik w tym koncercie narodów europejskich, w którym myśmy dotychczas pewną rolę grali i z którego nas nikt wyrugować nie śmie i nie powinien.

(*Liczne brawa*).

Przytoczyłem te cyfry dlatego, ponieważ chodzi tu o rzeczy rozstrzygające o przyszłości naszego narodu, przytoczyłem je dlatego, bo mam przekonanie jako teoretyk i administrator, że jeśli nie zmienimy naszego systemu edukacyi, jeżeli nie zdobędziemy się na to, ażeby wprowadzić te formy przedsiębiorstw, które gdzieindziej wydały tak nadzwyczaj świetne rezultaty, — to mimo wszelkich usiłowań i wysiłków, które rzeczywiście są i wydały już niejeden piękny owoc w dziedzinie naszej autonomii — mimo to, ostateczny rezultat nie będzie dodatni.

A nie będzie dodatnim dlatego, bo inni, używając lepszych środków działania, skuteczniejszych, wprowadziwszy dawne szkolnictwo publiczne na właściwe tory, t. zn. rozwijając je organiczniej, równorzędnie we wszystkich działach, muszą nas wyprzedzić i muszą nas pokonać.

Nie będę przechodził poszczególnych działów budżetu i zagadnień finansowych, z budżetem w związku będących. Zakończę tem, że jeżeli Sejm pragnie autonomię naszą utrwalić, narodowości naszej w Austryi zdobyć stanowisko polityczne

takie, jakie jest koniecznym warunkiem rozwoju kulturalnego i narodowego — to musi dążyć do tego, ażebyśmy przez odpowiednią reformę finansów, przez rozszerzenie autonomii, przez zdobycie większych środków działania w dziedzinie edukacyi publicznej i w dziedzinie polityki — wkroczyli na tę drogę, na którą już wkroczyły inne narodowości z lepszem od nas powodzeniem.

A jeżeli to uczynimy i uczynimy rychło, to wówczas możemy śmiało spoglądać w przyszłość, nie potrzebujemy się troszczyć o nasze stanowisko polityczne w tej monarchi, i możemy z pewną otuchą spoglądać w przyszłość dalszą, kiedy rozgrywać się będą losy naszej narodowości, a może i innych narodowości, kraj ten zamieszkujących.

Mając zaufanie do systemu finansowego i gospodarczego, jaki znajduje wyraz w cyfrach budżetu, oświadczam, że będziemy głosowali za budżetem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Zanim dam głos p. sprawozdawcy, oznajmiam, że celem sprostowania faktu zażądał głosu p. Korol.

P. Tymoteusz **Staruch**. Proszu o hołos takoż do sprostowania faktu.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. **Korol**. Wysoka Pałato!

Ja prosyw o hołos do sprostowania faktu w toj ciły, szczoby łysze odyn, odynysenkyj pohlad, kotryj buw wyskazanyj w czasi generalnoj debaty, sprostuwaty.

Imenno, pocztennyj p. Jaworski, obhoworjuczy moju poślidnu promowu budżetowu, skazaw — wprawdi łysze w formi zapytania — szczo ja wyskazujuczy polityczni pohlady iz stanowyszcza ruskoho, wyskazawjem tilko czysto mij indywidualnyj pohlad, bo za mnoju ne stojat człony mojoho klubu.

W wydu toho uważaju moim obowiazkom toj oszybocznyj pohlad dostojnoho p. Jaworskoho sprostuwaty i skonstatuwaty, szczo prowidni hadky mojij poślidnoj promowy budżetowoj predłożyw ja na połnim zasidaniu naszoho kluba, szczo z tymy pohladamy klub mij w połni solidaryzuwaw sia i upoważnyw mene do promowy w Sojmi w imeny ciłoho klubu

To uważawjem za potribne skonstatuwaty.

(*Brawa.*)

Marszałek. Do sprostowania faktycznego ma głos p. Tymoteusz Stnruch.

P. Tymot. **Staruch**. P. Cieński w swojij generalnij besidi budżetowij skazaw, szczo ja, pos. Staruch obwynywjem własztytela bilszoj posiłosty, Nartowskoho z Narajewa, o jakiś nehidny czyny, szczo ja maw wyskazaty, szczo win, Nartowskij, sprowadżuwaw Mazuriw i ich wyzyskaw.

Otże ja prostuju faktyczno, szczo toj p. Nartowskij kupyw filwarok za 5000 reńskych, a po 130 reńskych sprodawaw morg pola ne do zameszkania tody, koły na Podilu buła cina zemli po 100 reńsk., a win po 130 sprodawaw połe na pustyni, de z miscia 4 kilometry widdałenoho treba buło wodu wozyty, bo tam wody ne buło.

Teper Mazuri sia wynosiat zwidty i sprodajut kupłeni hrunta — jak to sam p. Cieński skonstatuwaw załedwo o 20 reńskych bilsze, jak sami dały, i kożdyj może sia perekonaty, szczo tiji ludy popały w najhirszu nużdu.

Dalsze naprowadyw p. Cieński fakt z 12 ćwitnia i skazaw, szczo my, prowidnyky naroda, najbilsze w tim zawynyły.

Ja prostuju faktyczno i każu, szczo tiji bilsze zawynyły — a p. Cieński naj sia udaryt w hrudy i skaże: mea culpa!

(*Wesołość.*)

— tiji kotri nam pozaberały, wyderły mandaty. Do katastrofy doprowadyły toti, kotri neprawno tut na krisłach posolskych zasidajut, a odnak jeszcze zakydajut nam wynu.

Ja skinczyw.

Marszałek. Głos ma p. generalny sprawozdawca.

Generalny sprawozdawca p. **Mi'ewski**. Wysoki Sejmie!

Na końcu jeneralnej debaty możeby było wskazanem, ażeby jeneralny sprawozdawca budżetowy przedewszystkiem rozpatrzył położenie finansowe i te uwagi odniósł do budżetu naszego, jakie w ciągu tej generalnej debaty podniesione były.

Ponieważ jednak czeka nas niebawem dyskusya nad ustawą finansową, która dopiero precyzyjnie i ściśle oznacza naszą drogę finansowego postępowania, uważam za właściwsze, aby całą finansową debatę odłożyć aż do rozprawy nad

ustawą finansową a dziś pozostaje mi tylko uczynić kilka uwag, jakie mi nasunęła dopiero co ukończona debata generalna.

W tej debacie generalnej dyskusya przeważnie szła w kierunku podniesienia ekonomicznego kraju i postawienia ekomicznych celów i środków i w całej tej debacie przebijała ta dodatnia dla kraju myśl, że poczuwamy się do konieczności wspólnej dla nas pracy, bo jedynie w tej wspólnej pracy widziałoby się zasadnicze zapewnienie postępu jak najlepszego we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Psychologia polityczna zna dwa typy polityków: z jednej strony tych, co przedewszystkiem poszukują tego, co ludzi łączy, a z drugiej strony tych, co szukają tego, co ludzi dzieli.

Ja z radością skonstatowałem, że w tych debatach sejmowych przedewszystkiem się zaznaczył ten pierwszy dodatni typ, który wyszukuje tego, co nas połączyć może do wspólnej pracy, ażebyśmy wspólnemi siłami podnieśli byt kraju. Dlatego też ja nie będę polemizował, bo wogóle starałem się jak najczęściej stać na stanowisku, aby wyszukać to, co dla nas wszystkich jest wspólne i drogie, ale co niewątpliwie staje się przez to obowiązkiem nas wszystkich.

Ta wspólna praca nasza jako program działania, została do pewnego stopnia zawarunkowaną w poważnych zresztą przemówieniach poważniejszych przedstawicieli klubów ruskich.

W przemówieniach pp. Oleśnickiego i Lewickiego, o ile dobrze ich rozumiałem, zdaje mi się, przebijała się ta myśl: my mamy ważne, narodowe ruskie, postulaty a z chwilą, jak spełnicie te ważne narodowe postulaty, wtedy gotowi jesteśmy pracować z wami wspólnie nad podniesieniem kraju.

Cała dyskusya, o ile tyczyła się kwestyi ruskiej, była dla mnie do pewnego stopnia pociechą po tych bolesnych przejściach tegorocznych i zarazem wzbudzała we mnie żal, że tej dyskusyi nie słyszą we Wiedniu, albo Berlinie, gdzie tak często przeciw nam sprawę ruską, jako argument do zwalczenia nas wytaczają.

Ja konstatuję z uznaniem, że ton przemówień poważniejszych reprezentantów narodu ruskiego był bardzo poważny i że dlatego ten ton może wytworzyć warunki do zbliżenia się w pracy kulturalnej, gospodarczej, ekonomicznej itd.

Ale czy słusznem jest odraczanie tej wspólnej pracy w dziedzinach pozanarodowych.

Przecież zechciejcie sami uwzględnić, że jeżeli opóźniać się będziecie w uzyskaniu reformy czy ekonomicznej, czy kulturalnej w całym tym szerokim zakresie pracy, o której — prócz innych — tak szeroko mówił p. Leo, osłabicie przez to kraj, osłabicie nas, ale osłabicie i siebie, a może to nasze osłabienie, to podnoszenie rozterki naszej wewnętrznej, to odraczanie wspólności naszej pracy aż do chwili ułagodzenia narodowych dyferencyi — może to jest przedewszystkiem czyim innym interesem, bo to nam powoduje szkody.

Jeżeli podnoszono pewne grawamina przeciw społeczeństwu polskiemu, jakoby ono utrudniało cały wasz dorobek narodowy, to ja ośmielę się, chociaż tyle przykrych zresztą przeszło lat i epok, które zacierają dotychczasowe wielkie tradycye społeczeństwa, przypomnieć to wielkie dawne nasze hasło, które jak echo powtórzyło się, kiedy przemawiał szanowny poseł Korol, który postawił żądanie: „Traktujcie nas jako równi równych“.

Proszę Panów, „Równi z równymi“ — to było tradycyjne nasze hasło, kiedyśmy zawierali Unię lubelską i bądźcie Panowie przekonani, że jest u nas wielki szereg ludzi, którzy dochowaliśmy wierności tradycyom narodowym i chcemy w życiu pozostać im wierni. Ale w tej naszej pracy zbliżającej, czyniącej ustępstwa narodowe na rzecz Rusinów, zdążającej do kompromisu, spotykamy trudności i z ruskiej strony.

Muszą Panowie objektywnie przyznać, że spotykamy trudności na tej drodze także ze strony ruskiego społeczeństwa, nie całego, ale jedna część społeczeństwa ruskiego zajmuje wobec polskiego społeczeństwa to stanowisko, że nietylko chcą nam zaprzeć praw do bytu, że występuje przeciw wszystkiemu, co jest interesem, uczuciem, prawem polskiego społeczeństwa, ale że otacza poklaskiem wszelkie zamachy na interesa, prawa i uczuciu polskiego społeczeństwa.

(Brawa).

Zaznaczyłem z góry, że tylko część Rusinów tak postępuje. Z bolem jednak mogę skonstatować, że ta część może nie-

zawsze otrzymuje należyte odparcie ze strony tych, którzy sami nie podzielają tego stanowiska, którzy stoją bliżej stanowiska, jakie p. Korol zaznaczył, że biorąc gorąco sprawę ruskiego narodu, jednak tyle był sprawiedliwy i pojednawczy, że uznał i nasze prawa.

Odraczanie przeto waszego współdziałania w kraju aż do chwili wyrównania dyferencyi narodowych, nie uważam za leżące ani w interesie Panów ani w naszym.

Jeżeli pominę tę zasadniczą, bardzo doniosłą dyskusyę, to śmiem skonstatować, że także w przemówieniach posłów ruskich (jak zresztą w przemówieniach wszystkich innych posłów) przebijała się jedna wielka, ekonomicznie uzasadniona zupełnie myśl, idea postępu, idea koniecznych reform do dokonania w tym kraju. A na myśl tę po części odpowiedział bardzo wyczerpująco p. Leo, który skonstatował, że ta tendencya postępu jest wszechświatowem zjawiskiem współczesnej epoki, że wskutek tego, kto nie chce cofać się, kto nie chce zginąć, ten musi współdziałać, musi naprzód iść, nie ociągać się w postępowej pracy.

W tej wielkiej przemianie społecznych stosunków, w tej odradzającej pracy czekają nas przecież, jeżeli nie chcemy cofać się, jeżeli nie chcemy tracić warunków bytu, czekają nas różne reformy zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, społecznej.

Cały szereg mowców w tej debacie poruszał, że czeka uas reforma administracyi reforma stosunku kraju do państwa, rozszerzenie autonomii, jakoteż reforma finansowa, wyborcza, agrarna. Byłoby niewłaściwe wchodzić w szczegóły tych reform, bo jeżeli z tak gorącym apelem podnoszono i konieczność i kierunek tych reform, niechaj mi wolno będzie (gdyż mam poczucie, że dopełniam pewnego politycznego obowiązku), pewne przestrogi tutaj wygłosić co do metodycznego działania przy tych reformach i co do sposobów ich przeprowadzenia.

Proszę Panów! Jako o pierwszej przestrodze pamiętajmy o tem, iż często były bałamuctwa w opinii kraju, pamiętajmy o tem, że nie każda nowość jest postępem, że nie każda zmiana jest postępem.

Postępem jest tylko zmiana na lepsze, zmiana, która krajowi większy pożytek przynosi.

Dalej proszę Panów, niejednokrotnie cierpiał nasz kraj na tem, że bezkrytycznie chciano stosować u nas w kraju obce ustawy, które może gdzieindziej były zupełnie odpowiednie, ale których przenoszenie do nas beż żadnej reskrykcyi i ograniczenia, niezawsze będzie odpowiednie — niezawsze będzie postępem.

A jako takie ostrzeżenie warto Panom przypomnieć, że dziś w społeczeństwach europejskich w przeciwstawieniu do dawniejszej epoki, która redukowała inicyatywę i akcyę publiczną, wysunęła się na czoło jako wielkie zadanie społeczne, akcya i inicyatywa publiczna, ale warto także przypomnieć i to, że nigdy sama inicyatywa i praca ciał publicznych nie zastąpi pracy obywateli, warto przypomnieć, że nigdzie reformy ustaw dobrych nie przynoszą rezultatów, jeżeli zabraknie im gorliwej obywatelskiej świadomości, poczucia obowiązku, popierania ustaw, jeżeli poszanowanie ustaw, poczucie legalności w społeczeństwie nie będzie zapewnione.

Każdy z nas wie o tem i nie potrzebuję wielu słów na to tracić, że nasz biedny kraj przeszedł przez epokę, kiedy jałowa, polityczna agitacya zaciemniała poczucie obowiązku pracy indywidualnej, kiedy żądając reform, przedstawiano je niemal w tem świetle, jak gdyby tylko od dobrej woli czy to Sejmu krajowego, czy też parlamentu zależało, aby wszystkie ulepszyć stosunki, a nie przypominano tego obowiązku pracy indywidualnej na wszystkich polach.

Prócz tej jałowej agitacyi, przeszliśmy epokę, w której z chlubą podnosiły grupy radykalne, chełpiąc się nawet tem, że występują do walki z ustawą i to we formie nieposzanowania ustawy.

Co innego jest krytyka ustawy, na to, aby ją w legalnych warunkach zmienić, a co innego jest budzenie nieposzanowania dla ustaw.

W ciągu wczorajszej debaty złożył bardzo poważne oświadczenie p. Stapiński, twierdząc z całą odwagą i z pewną zasługą obywatelską, że nie da się zepchnąć na drogę jałowej agitacyi, bo widzi, że dla kraju jedynie pozytywna praca może przynieść dodatnie rezultaty.

Z pewnym atoli bolem słuchałem mowy p. Makucha, która do tej świadomości politycznej jeszcze nie doszła, mowy, w której przebijał się ton radykalizmu bardzo stanowczego i dlatego ośmie-

lę się zwrócić uwagę szanownego p. Makucha na pewne pewniki, jakie nauka polityczna stwierdziła.

Jednym z tych pewników jest to, że nie ma, nie było i nie może być społeczeństwa, w któremby każdy sam siebie tylko słuchał.

A drugim takim pewnikiem jest, który wszyscy politycy angielscy podnorzą, że „posłuszeństwo ustaw“ to jest pierwsza lekcya kultury.

(*Brawa*).

Kto chce dbać o kulturalne podniesienie swego narodu, ten niech nie osłabia w nim poczucia i poszanowania prawa.

(*Brawa i oklaski*).

A jeżeli ja mówiłem o przestrogach, o których trzeba pamiętać przy przeprowadzeniu reform, to ośmielę się przytoczyć także jedno słowo, które znalazłem niedawno w dziełach jednego z najgłębszych historyków naszych, który badając sentezę położenia Polski, pisze, że były instytucye jak liberum veto i elekcya, które były wiecznem pokuszeniem, wiecznem źródłem niemoralności publicznej i musiały ludzi prowadzić do złego.

Proszę Panów, mamy przeprewadzić reformy bardzo doniosłe, ale trzeba nam pamiętać, ażebyśmy nie wytworzyli instytucyi, któreby były dla ludzi pokuszeniem, któreby ich mogły prowadzi do złego.

(*Brawa*).

Jeżeli o tym historyku wspomniałem, to bodaj jednem zdaniem przypomnę także, że Plato zastanawiając się w swojej monografii o Gorgiaszu, co jest najwyższem zadaniem polityki, postawił jako jej najwyższe zadanie, uszlachetnianie obywateli.

Kto demoralizuje społeczeństwo, ten nie pojmuje zadań polityka, ten staje w antytezie z polityką, która polegać może tylko na tem, aby dźwigać społeczeństwo.

Jeżeli zniknie moralność polityczna a na miejscu moralności politycznej inne zapanują czynniki, jakie z tego wynikną owoce?

Wystarczy, że się rozejrzę po Stanach Zjednoczonych.

Tam miejsce moralności politycznej zajął jedynie pieniądz, pieniądz ze wszystkiem złem, co za nim idzie; z wyparciem się zasad, a z uwzględnieniem tylko interesów materyalnych.

Gdzie zniknie moralność, tam pieniądz staje się panem, a niegodny to pan!

Dlatego też przy całej akcyi reformowej trzeba zawsze patrzeć, czy te programy, jakie stawiamy, jakie mamy możność przeprowadzić w instytucyach, nie byłyby może podobnie jak niegdyś liberum veto i elekcya, pokuszeniem ludzi, lub czy nie wytworzyłoby warunków, ułatwiających rozszerzanie się złego.

O potrzebie przeprowadzenia reformy niemal każdy z mowców choćby w kilku słowach wspomniał, słusznem bowiem wydaje się żądanie co do reformy szkół, co do reformy wyborczej, co do reformy administracyjnej i reformy agrarnej.

A słuchając objektywnie tego wszystkiego, co tu poruszono, mogę skonstatować że w szczegółach żadna z tych kwestyi jeszcze nie jest wypracowaną. Jest poczucie potrzeby przeprowadzenia tych reform, jest chęć przeprowadzenia, aby ono stało się czynnem.

Ale ta chwilowa rozbieżność jest w szczegółach, ona nas nie powinna bynajmniej przestraszać, ani nie może stanowić powodu do ujemnej krytyki działalności i usposobienia tego Sejmu.

Zjawisko to jest niemal powszechne, filozofia polityczna, konstatując rozbieżność tendencyi i poglądów stwierdza, że w znacznej części jest to ta tragiczna zagadka w położeniu społecznem, że musi prowadzić i organizować życie społeczne, zanim wiedza społeczna, zanim teorya socyologii i polityki dojdą do dostatecznie wielkich naukowych rezultatów.

Jak medycyna wobec choroby chce ulżyć choremu, chce dać pomoc choć jeszcze nie zdołała wszystkiego zbadać, ale pogłębia badania, aby módz skutecznie pomódz, tak i w dziedzinie zagadnień politycznych, im bardziej skomplikowane staje się życie polityczne, tem większe znaczenie nabiera nauka polityki, tem większe znaczenie nabiera również i krzewienie kultury politycznej wśród swoich obywateli.

Już samo krzewienie kultury politycznej będzie usuwaniem gruntu dla jałowych agitacyi, dla jałowych haseł, które zamiast pozytywnych programów, — nieraz chcą przewrotu społeczeństwa.

Istnieje i drugi częsty, nieraz i ważny

powód rozbieżności programów i walki politycznej. Zachodzi to proszę Panów, jeżeli jedne stronnictwa stoją na słusznem stanowisku uwzględnienia ogólnego interesu kraju, a inne występują do walki stronnictwa, czy odłamy, które nie dobro ogółu, ale dobro pewnej klasy, pewnej warstwy czy dobro partyi, czy dobro osobiste szeregu ludzi, jako jedyną dyrektywę działania uważają.

Konstatuję ponownie z radością, że w całym toku naszej debaty politycznej tej antytezy poglądów i dążeń nie było, owszem występowała pewna chęć sprecyzowania swoich programów. jednak z każdej strony liczono się z tem, co ma być uważane jako dobro społeczeństwa i jako potrzeba kraju. Nie partyjne, nie klasowe, lecz krajowe wysuwano względy i argumenta.

A te psychologiczne usposobienia, jakie się zaznaczyły w tej debacie, one wytwarzą chwilę odpowiednią, aby do konkretnych przystąpić reform, aby zaprządz wszystkich do pracy konkretnej i do datniej, której tak wielką potrzebę tu wykazywano.

Mówiono o wspólnych zadaniach, wspomnieć można o wspólnych niebezpieczeństwach.

Na jeden rylko taki fakt chcę tu zwrócić uwagę, na fakt, o którym już miałem sposobność mówić w komisyi budżetowej słów kilka.

Proszę Panów, wczoraj p. Stefczyk poruszył już ten problem, tj. fakt emigracyi z Galicyi ludu naszego za granicę w celach zarobku. Wiemy, że setki tysięcy opuszcza corocznie kraj dla zarobku.

Chcę tę sprawę tu przytoczyć jedynie jako dowód, że w tej dziedzinie i dla Rusinów i dla Polaków istnieje wspólne niebezpieczeństwo i że istnieją wspólne zadania.

Niech mi wolno będzie przytoczyć, co już raz dawniej miałem zaszczyt powiedzieć w tym Sejmie, że niedawno jeden z amerykańskich uczonych zastanawiając się nad przyczyną upadku Polski powiedział, że Polska upadła przez eksport zboża I rozwija to zapatrywanie bardzo poważnie. To nie jest paradoks, bo on tę rzecz wywodzi szczegółowo.

Wywożono u nas zboże z kraju, aby kupować obce artykuły przemysłowe potrzebne do życia i zamiast wytworzyć u siebie zamożną, liczną, pracującą warstwę rzemieślniczą i przemysłową, zamiast wytworzyć warunki powstania silnych, zamożnych miast, któreby przerwały jednostronność ustroju i tendencyi politycznych i gospodarczych, wysyłano to zboże za granicę a utrzymywano przemysłowców niemieckich holenderskich angielskich. A Polska nie wzrastała w ludność, nie wrzastała w zamożność, Polska nie uzupełniała się społecznie i wówczas, kiedy we wszystkich innych krajach i społeczeństwach odbywała się reorganizacya polityczna na tej podstawie, że władza królewska znalazła socyalne podstawy, ażeby stanąć zwycięsko wobec przewagi jednej klasy, u nas tej socyalnej podstawy, tej dodatniej podstawy nie było.

I dlatego twierdzi Amerykanin, że w chwili, kiedy Polska powinna się była zdobyć na pełnię sił, aby stawić skutecznie obronę obcym zakusom, była za słabą i nieprzygotowaną do owej walki.

Czasy się zmieniły. Naszego zboża ledwie wystarczy dla nas, zresztą obce kraje, obce targi zajął kto inny.

Jeszcze w epoce Stanisława Augusta pocieszano się eksportem do Anglii.

Angielskiego targu nie mamy, ale za to rozwinął się z kraju naszego inny wielki eksport — eksport ludzi. Jest to zadanie podwójne.

Chodzi o byt tych ludzi, chodzi o to, aby nie byli zmuszeni do włóczęgi na obczyźnie, ale chodzi także i o co innego.

Dawniej nasz eksport zboża wychował rzesze obcych ludzi.

A nasz eksport ludzi cóż robi? Ułatwia zwycięzką konkurencyę ekonomiczną przedewszystkiem niemieckiemu przemysłowi, bo objektywnie rzecz badając, nie widzę dziś w Europie nigdzie równie świadomej polityki ekonomicznej jak ta, którą w kwestyi robotniczej zajął rząd pruski.

Postawił on sobie za zadanie wywalczyć hegemonię dla przemysłu niemieckiego w świecie, stanął do rywalizacyi z Anglią, i te wszystkie zatargi na tem tle walki o przemysłowe panowanie nad światem się rozgrywają.

Warunkiem zwycięstwa w tej walce było dostarczenie przemysłowi niemieckiemu taniego robotnika, zaś tego taniego robotnika można dostarczyć tylko, jeżeli na wewnątrz niemieckiego targu nie

będzie konkurencyi między rolnictwem a przemysłem o robotnika.

I dlatego otworzono słupy graniczne, żeby, jak się wyraził jeden z niemieckich profesorów, „die östlichen Nomadenschwärme“ wpuścić na tych kilka miesięcy, kiedy rolnictwu ich potrzeba, a potem ich wyrzucić jako „lästige Ausländer“, gdy ich już rolnictwo nie potrzebuje, gdy dalsze ich utrzymywanie byłoby już podrożeniem produkcyi.

W ten sposób przemysł niemiecki zapewnił sobie najtańszego robotnika. Ale pytam, co będzie dalej?

Tak jak dawniej to nasze zboże gruntowało cudzą potęgę z naszą szkodą, tak boję się, że ten galicyjski robotnik polski i ruski, który ułatwia rozwój i powstawanie niemieckiego przemysłu, gotów zakwestyonować nasze odrodzenie się ekonomiczne, bo nasz powstający dopiero, w pieluchach będący przemysł gotów z roku na rok coraz potężniejszą spotykać obcą konkurencyę.

Rozporządzenia rządu niemieckiego starają się wywołać antitezę interesów między ruskiem a polskiem społeczeństwem przez pewne protegowanie ruskich robotników i wytwarzanie gorszych warunków bytu dla robotników polskich.

Ja w ten szczegół wchodzić nie chcę, ale zwracam uwagę na to wspólne dla nas niebezpieczeństwo, że my sami przez eksport jednej i drugiej siły pomagamy do wzrostu potęgi, która ani Rusinom ani Polakom dobrze życzyć nie będzie i która usuwa nam warunki podnoszenia ekonomicznego kraju.

W oświetleniu tego niebezpieczeństwa może tem jaśniej wystąpi nagłość i potrzeba takiego przekształcenia warunków gospodarczych naszego kraju, żeby nasi robotnicy znajdowali dość zarobku w kraju, a nie byli jedynie czynnikiem wytwarzającym obcą potęgę a utrudnieniem na przyszłość naszego rozwoju.

Dlatego też ta praca, która chce uprzemysłowienia kraju, ta praca, która chce podnieść rolnictwo, ta praca, która chce górnictwo u nas rozwinąć, ma nietylko ekonomiczne lecz i narodowe, i polityczne znaczenie.

(*Brawa*).

Praca ma wogóle doniosłość dla ludzi.

Jeden z największych przemysłowców świata, Krupp, kiedy go raz zapytano o dewizę jego życia — widziałem to przed laty w jakiejś książce pamiątkowej — napisał tych kilka słów:

„Arbeit ist Segen, Arbeit ist Gebet!“

Napisał to jeden z największych potentatów przemysłowych świata.

Dla nas te słowa warto pamiętać, a mianowicie w odniesieniu także do tych, co mówili najpierw w kwestyi ruskiej.

Praca u nas będzie miała podwójny rezultat: bezpośredni, bo ulepszy gospodarcze dziedziny, i pośredni, bo jeżeli się weźmie wzajemnie do pracy, to wtedy wzrasta wzajemne zaufanie, może nastąpić zbliżenie, a jedno i drugie ułatwia potem korzystne rozwiązanie i najbardziej drażliwych narodowych problemów.

Sejm nasz rozpoczął teraz nową kadencyę.

Prawdopodobnie reforma wyborcza skróci okres, jaki w myśl dotyczczasowego statutu krajowego stał przed nami, ale Sejm ten pomimo skrócenia kadencyi winien pamiętać i, o ile z mów wczoraj i dziś wypowiedzianych sądzić mogę, będzie pamiętał, że pomimo skrócenia kadencyi, ciążą na nim zobowiązania wobec siebie i wobec kraju.

Wobec siebie i poprzedników i następców swoich ma Sejm zadanie zaznaczenia się dodatnio w życiu narodowem, żeby podnieść wartość tej instytucyi i uszanowanie dla tej instytucyi w szeregach ludności całego kraju; wobec społeczeństwa jest obowiązkiem naszym przez dokonanie reform koniecznych, przez wprowadzenie świadomej i finansowej i gospodarczej i społecznej polityki wytworzyć lepsze warunki rozwoju. I z radością widziałem, że większa część mowców bardzo silnie podnosiła gotowość do tej pracy, ale w tym razie zostaje nam jeszcze jeden poselski obowiązek, a tym obowiązkiem jest zwrócić uwagę kraju, że myśmy do pracy gotowi, ale że w kraju tylko wtedy lepiej być może — jak to podkreślił podobnie p. Leo — jeżeli i szerokie koła obywatelskie tego kraju będą pełne świadomości i tę świadomość

włożą w czyn, że nam w kraju coraz lepszej pracy na wszyskich polach potrzeba.

Wtedy spełni się to, co było programem wielu mowców, co jest naszem życzeniem i obowiązkiem, aby coraz lepiej i coraz jaśniej było w naszym biednym kraju.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godz. 7 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 27. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 25. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone na nowo otwieram.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. (**Al 395**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Loewensteina ma głos p. Skałkowski.

Sprawozdawca p **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p.Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Etat posad i płac krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, uchwalony dnia 27. października 1904 l. s. 1581/04, traci moc obowiązującą; w miejsce jego ustanawia się następujący:

I. Etat posad.

A) Zarząd i służba lekarska.

1. Dyrektor ze stopniem doktora medycyny, posiadający wykształcenie teoretyczne i praktyczne w psychiatryi, pełni obowiązki naczelnego lekarza.

Przy obsadzeniu posady dyrektora wolno Wydziałowi krajowemu nie zważać na wiek §. 3. ustawowy służby krajowej wymagany.

2. Dziesięciu lekarzy doktorów medycyny, mianowicie: trzech prymaryuszy, czterech sekundaryuszy i trzech asystentów.

B) Służba duchowna:

1. Jeden kapelan obrządku rzymsko katolickiego.

2. Jeden kapelan obrządku grecko-katolickiego.

C) Służba administracyjna:

1. Rządca.
2. Dwóch oficyałów.
3. Trzech asystentów.
4. Inspicyent.
5. Dwóch praktykantów.
6. Maszynista.

D) Służba niższa:

1. Woźny.
2. Oddźwierny przy furcie zakładowej.
3. Oddźwierny przy bramie wjazdowej.

II. Etat płac.

1 Dyrektor:
a) płaca 6.400 K;
b) dodatek funkcyjny 1000 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki pięciotenie po 800 koron.

2. Prymaryusze:

a) płaca po 3.400 K;
b) dodatek funkcyjny 1000 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 600 koron.

3. Sekundaryusze:

a) płaca po 2.100 K;
b) dodatek funkcyjny 1000 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 400 koron.

4. Asystenci:

a) płaca po 1500 K;
b) dodatek funkcyjny 1000 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 200 koron.

5. Kapelani:

a) płaca po 800 K;
b) mieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt albo relutum za wikt;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 100 koron.

6. Rządca:

a) płaca roczna 2.800 K;
b) dodatek funkcyjny 960 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
c) cztery dodatki trzyletnie po 200 koron.

7. Oficyałowie:

a) płaca po 2.200 K;
b) dodatek funkcyjny 768 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki trzyletnie po 200

8. Asystenci:

a) płaca po 1.600 K;
b) dodatek funkcyjny 576 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki trzyletnie po 200 koron.

9. Inspicyent:

a) płaca 1600 K;
b) dodatek funkcyjny 576 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki trzyletnie po 200 koron.

10. Praktykanci:

a) płaca 1200 K;
b) dodatek funkcyjny 576 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) dwa dodatki trzyletnie po 200 K i dodatki starszeństwa, pierwszy po 12 latach w kwocie 200 K, drugi po 15 latach w kwocie 200 K.

11. Maszynista:

a) płaca 1600 K;
b) dodatek funkcyjny 800 K;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 100 koron.

12. Woźny:

a) płaca 1000 K;
b) mieszkanie z opałem i światłem;
c) dodatek na ubiór 100 K;
d) dodatki pięcioletnie po 60 K.

13. Oddźwierny przy furcie zakładowej:

a) płaca 1000 K;
b) mieszkanie z opałem i światłem;
c) dodatek na ubiór 100 K;
d) dodatki pięcioletnie po 60 K;

14. Oddźwierny przy bramie wjazdowej:

a) płaca 1000 K;
b) mieszkanie z opałem i światłem;
c) dodatek na ubiór 100 K;
d) dodatki pięcioletnie po 60 K.

2. Uchwała podwyższająca etat posad lekarskich o jednego (czwartego) sekundaryusza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1909 roku.

3. Sejm zatwierdza wstawione do Rubr. I. budżetu krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie podwyższone kredyty dla urzędników zakładu mianowanych przed powzięciem powyższych uchwał tytułem dodatków funkcyjnych:

a) dla rządcy 1.000 K;
b) dla oficyałów, asystentów i inspicyenta po 800K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie. (**Al. 396**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Loewensteina ma głos p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Etat posad i płac urzędników administracyjnych szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie ustanowia się, jak następuje:

1. Rządca:

a) płaca 2.800 K
b) wikt I. klasy lub relutum,
c) pomieszkanie z opałem i światłem,
d) 4 dodatki trzyletnie po 200 K.

2. 2 oficyałów:

a) płace po 2.200 K
b) dodatek aktywalny po 768 K
c) trzy dodatki trzyletnie po 200 K.

3. 3 asystentów:

a) płaca po 1.600 K
b) dodatek aktywalny po 576 K
c) 3 dodatki trzyletnie po 200 K

4. Asystent w izbie przyjęcia chorych:

a) płaca 1.600 K
b) mieszkanie z opałem i światłem, albo w braku mieszkania relutum 567 K
c) wikt II. klasy albo relutum,
d) 3 dodatki trzyletnie po 200 K

5. 3 praktykantów:

a) płaca po 1.200 K
b) dodatki aktywalne po 576 K
c) 2 dodatki trzyletnie po 200 K
d) 2 dodatki starszeństwa po 12 i 15 latach służby po 200 K

6. Inspicyent:

a) płaca 1.600 K
b) wikt II klasy lub relutum,
c) pomieszkanie z opałem i światłem,
d) 3 dodatki trzyletnie po 200 K

Jeśli urzędnik przechodzi do najbliższej wyższej rangi a na posadzie w poprzedniej randze pobierał już płacę najwyższego stopnia (z najwyższą ilością dodatków trzyletnich, czas służby z peryodu pobierania tej płacy będzie mu się także liczył do pozyskania dodatku trzyletniego w randze, do której się posunął.

O ileby dla urzędników, mianowanych przed powzięciem niniejszej uchwały, nowe postanowienia były mniej korzystne, upoważnia się Wydział krajowy, by do tych urzędników stosował przepisy dotychczas obowiązujące.

II. Sejm zatwierdza kredyty, które Wydział krajowy w przewidywaniu uchwały powyższej ad I. wstawił do Rubryki I. wydatków preliminarzy budżetów roku 1908 obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia poborów dyrektorów obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie. (**Al. 397**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy Loewensteina ma głos p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania spawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. W uchwalonych przez Sejm krajowy etatach płac szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie z 22 maja r. 1875 Nr. 22 Dz. u. k. względnie z 10. października 1878 Nr. 57 Dz. u. k. zmienia się pobory dyrektorów obu tych szpitali w ten sposób, że odtąd pozycya pierwsza tych etatów opiewać będzie:

Dyrektor:

a) płaca 6.400 koron,

b) dwa dodatki pięcioletnie i jeden trzyletni po 800 kor. rocznie,

c) mieszkanie lub w razie braku mieszkania w naturze relutum w kwocie 1.472 koron,

d) relutum za opał i światło 420 koron.

II. Powyższe podwyższone pobory wstawia się do budżetu obu szpitali na r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania służbie niższej krajowych szpitali we Lwowie i Krakowie zaopatrzeń na wypadek nieudolności do dalszej pracy. (**Al. 398**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Loewensteina ma głos p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Służba niższa w szpitalach krajowych we Lwowie i Krakowie nabiera prawa pobierania zaopatrzenia z funduszów tych szpitali w razie nieudolności do dalszej służby po 10 latach nieprzerwanej służby w wyszkości 40% ostatniej płacy, z doliczeniem do zaopatrzenia także odpowiedniego odsetku dodatku służbowego.

2) Za każdy dalszy rok służby dolicza się przy wymiarze zaopatrzenia 3% ostatniej płacy z wliczeniem dodatku, tak, że zaopatrzenie po 20 latach wyniesie 70%, po 30 zaś latach równać się będzie wysokości całej płacy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego i wniosków poselskich o klęskach elementarnych w r. 1908. (**Al. 399**).

Sprawozdawca poseł Kędzior ma głos.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwata, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 11. września 1908 o klęskach elementarnych w r. 1908. Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przeznacza na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych uszkodzonych przez powodzie i ulewne deszcze w r. 1908 zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 500.000 K w oczekiwaniu, że państwo udzieli na ten cel zasiłku w kwocie 750.000 K.

Zasiłki krajowe i państwowe mają być rozdzielone równomiernie między powiaty dotknięte klęską na podstawie operatów sprawdzonych na miejscu przez techniczne organa krajowe, roboty zaś konstrukcyjne winny być wykonane pod nadzorem Wydziału krajowego.

III. Sejm przeznacza na odwodnienie zabagnionych gruntów, wykonanie nagłych budowli wodnych, tudzież na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 300.000 K w oczekiwaniu, że państwo udzieli na ten cel dalszego zasiłku w kwocie 450.000 K.

IV. Sejm przyznaje zasiłek 200.000 K na dostarczenie paszy do dyspozycyi Administracyi państwa.

V. Sejm uchwala załączony ·/. projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki na ułagodzenie skutków klęsk elementarnych w r. 1908.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wobec ogromu katastrofy, jaka Galicyę w r. 1908 dotknęła, przeznaczył ze skarbu Państwa:

a) zapomogę bezzwrotną w kwocie 5,000 000 K, a mianowicie:

1. na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych 750.000 K;

2. 450.000 K na odwodnienie zabagnionych gruntów, wykonanie nagłych budowli wodnych, tudzież na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych;

3. 3,800.000 K na zakupno nasion dla zasiewów ozimych i jarych, tudzież dostarczenie po zniżonych cenach żywności dla najuboższej ludności i paszy dla przezimowania żywego inwentarza;

b) zaliczkę w kwocie 5,000.000 K na udzielanie pożyczek bezprocentowych, a mianowicie:

1. 2,000.000 K właścicielom średnich folwarków i włościanom posiadającym większe gospodarstwa;

2. 1,000.000 K kasom Raiffeisena do dyspozycyi Wydziału krajowego;

3. 2,000.000 K najbardziej dotkniętym powiatom i gminom na pokrycie ubytku w dodatkach do podatków na cele drogowe i szkolne.

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby:

a) przyznał jeszcze przed zimą zniżki taryfowe na kolejach dla przewozu paszy, zboża, ziemniaków, grysu, soli tudzież opału (węgla, drzewa i ropy) i ściółki przeznaczonych dla gospodarstw dotkniętych klęską;

b) przeznaczył wystarczającą ilość wagonów odpadków soli kamiennej do bezpłatnego rozdzielenia jej między hodowców bydła w okolicach kraju, gdzie pasza jest zepsutą, oraz aby zezwolił na otwarcie i wolny pobór surowicy z źródeł solnych hodowcom w okolicach, gdzie takie źródła są, a brak jest paszy zdrowej;

c) aby zarządził wstrzymanie egzekucyi zaległości podatkowych względem tych gospodarstw, które zostały nawiedzone w r. 1908 klęskami elementarnemi;

d) aby utworzył w okolicach bezleśnych składy drzewa z lasów państwowych dla dostarczenia ubogiej ludności opału za niską opłatą.

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył roboty przy uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych po myśli ustawy z 9. maja 1907 Dz. ust. kraj. Nr. 54 i bezwłocznie rozpoczął budowę kanału spławnego galicyjskiego celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

IX. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w r. 1909 przyspieszył roboty przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych i udzielił na ten cel z funduszu krajowego potrzebnych zaliczek na rachunek dotacyj r. 1910.

X. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania celem wprowadzenia w kraju odmian zbóż odporniejszych na wpływy atmosferyczne, oraz dostarczenia włościanom nowych gatunków ziemniaków do sadzenia.

XI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po ustawowem zapewnieniu obwałowania Wisły i odwodnienia Powiśla, tudzież regulacyi Bugu i Styru z dopływami równolegle z regulacyą podgórskich dopływów rzek karpackich podjął akcyę koło drenowania w szerszych rozmiarach i przedkładał Sejmowi projekty ustaw mające na celu wykonanie osuszenia i drenowania gruntów w całych gmi-

nach katastralnych przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

Uchwałami pod II. do VII. zostają załatwione wnioski nagłe w sprawie pomocy doraźnej:

1. l. s. 361. posła Zdzisława Tarnowskiego;

2. l. s. 362. posła Cieleckiego i tow.;

3 l. s. 363. posła Bernadzikowskiego i tow.;

4. l. s. 364. posła Korola i tow.;

5. l. s. 365. posła Oleśnickiego i tow.;

XII. Wnioski poselskie w sprawie przyjścia z pomocą ludności powiatów i gmin dotkniętych klęskami elementarnemi, a mianowicie:

1. l. s. 366. wniosek p. Szweda;

2. l. s. 721. wniosek p. Szweda;

3. l. s. 788. wniosek p. Oleśnickiego;

4. l. s. 789. wniosek p. Sodomory;

5. l. s. 791. wniosek nagły p. Antoniego Starucha;

6. l. s. 984. wniosek p. Weisera;

7. l. s. 1.089 wniosek p. Długosza;

8. l. s. 1.090 wniosek nagły p. Tymoteusza Starucha;

9. l. s. 1.348. wniosek p. Krynickiego;

10. l. s. 1.249. wniosek p. Winniczuka;

11. l. s. 1.446. wniosek p. Hanczakowskiego;

12. l. s. 1.816 wniosek p. Skwarki;

dalej petycye:

l. s. 428, 454, 458, 492, 509, 555, 577, 717, 737, 753, 851, 947, 948, 951, 998, 1.067, 1.127, 1.128, 1.201, 1.429, 1.430, 1.497, 1.533, 1.534, 1.770, 1.777, 1.786, 1.788, 1.797, 1.960, 2.019, 2.073, 2.076, 2.093, 2.135, 2.195, 2.180, 2.278, 2.266, 2.368—odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia;

XIII. Wniosek nagły l. s. 481 posła Battaglii i tow. w sprawie zaciągnięcia pożyczki krajowej w wysokości kilkudziesięciu milionów koron celem przeprowadzenia z pomocą finansową państwa większych robót publicznych, w szczególności drogowych i wodno-regulacyjnych w czasie krótszym od ustalonego dotychczasowymi programami przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia Sejmowi wniosków.

XIV. Wnioski poselskie i petycye w sprawie zasiłków

a) na naprawę dróg powiatowych i gminnych;

1. l. s. 983. wniosek posła Szweda

2. l. s. 1.654. wniosek posła Tracza i tow.;

3. l. s. 691. petycyę reprezentacyi pow. Krośnieńskiego;

4. l. s. 898. i l. s. 2.202. petycyę Wydziału powiatowego w Starym Samborze;

5. l. s. 1.014. petycyę gminy Brzezówka pow. Krośnieńskiego;

6. l. s. 1.041. petycyę Wydziału powiatowego w Pilznie;

7. l. s. 1.107. petycyę Reprezentacyi powiatowej w Ropczycach;

b) na odwodnienie gruntów i pokrycie datków konkurencyjnych do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych;

1. l. s. 523. petycyę spółki wodnej dla obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

2. l. s. 850. petycyę gmin Strażów, Palikówka, Łąka i Łukawiec powiatu Rzeszowskiego;

3. l. s. 908. Wydziału spółki wodnej dla regulacyi Starego Brnia z dopływami;

4. l. s. 1.066, petycyę gminy Kwików powiatu Brzeskiego;

5. l. s. 1.076. petycyę gmin Bzianka, Milcza, Trześniów, Jacmierz, Posada jaćmierska, Zarszyn i Besko, tudzież obszarów dworskich Jaćmierz i Wzdów powiatu Sanockiego i Brzozowskiego;

6. l. s. 1.235. petycyę gminy Mnowice pow. Bialskiego;

7. l. s. 1.738. petycyę gminy Miechowice wielkie pow. Dąbrowskiego;

8. l. s. 1.764. petycyę Wydziału spółki wodnej dla obwałowania Wisły od Raby do Woli Rogowskiej;

9. l. 1.977. Wydziału powiatowego w Wieliczce;

przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia z kredytów uchwalonych pod II. i III.

XV. Petycyę l. s. 2.179. Wydziału powiatowego w Brzesku o darowanie przypadających za lata 1908 do 1910 rat pożyczek zaciągniętych w r. 1904 przez właścicieli gruntów dotkniętych powodzią w r. 1903 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Ustawa

z dnia . . . o zaciągnięciu pożyczki na złagodzenie skutków klęsk elementarnych w r. 1908.

Za zgodą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje :

§. 1.

Na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych uszkodzonych przez powodzie i ulewne deszcze w roku 1908. na odwodnienie zabagnionych gruntów i wykonanie nagłych budowli wodnych, na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych, tudzież na zakupno paszy dla gospodarzy wiejskich upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki umarzalnej do wysokości 1,000.000 K w gotówce.

§. 2.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu ?

P. **Senyk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Senyk.

P. **Senyk**. Wysoka Pałato!

Wże w perszych dniach zasidania Wysokyj Pałaty maw ja czast' skrytykowaty sprawozdania Wydiłu powitowoho i Starostwa w Żydaczowi, kotri buły zowsim supereczni szczo do wyślidiw szkid elementarnych żydacziwskoho powita, jaki Rada powitowa i Starostwo postawyły.

A imenno buło tam skazane, szczo buw moroz, hrad, woda powyływała, w zahali szkody buły wełyki tak, szczo zo wsich zemłopłodiw majże niszczo sia ne łyszyło, a na kincy skazane buio, szczo powit żydacziwskyj ne potrebuje bilszoji zapomohy i łysz bude pry kińcy roku brak paszi.

Wże samo sprawozdanie, kotre poczytennyj sprawozdatel tu czytaw, wyskazuje wyraźno, szczo wsi powity zistały riwnomirno uszkodżeni, jak t bela opadu doszcziw i tabela dniw słoty wyskazujut, powit żydacziwskyj pid tuju miru może buty pidtiahnenyj.

Dalsze je skazane, szczo relacji Wydiłiw powitowych i Starostw sut supereczni, w zahali niczoho ne wyskazujuczi i pryjszły doperwa w misiaciach łypniu i serpniu.

Se znaczyt, szczo wid serpnia do nynisznoho dnia w mnohych powitach mohło sia pohirszyty.

Powit żydacziwskyj maje duże mnoho sinożat' i można jeho nazwaty kopalneju sina. Wid nas wychodyt sino na wsi storony Hałyczyny, a seho roku ne łysz, szczo zbir sina buw o mnoho menszyj i wse, szczo buło zibrane w wełykij czasty zohnyło.

Ne budu wykazuwaw stanu znyszczenia w tim powiti, w kotrim je aż try riky : Stryj, Dnister i Łomnycia, toj obraz ne stanu tut predstawyty, sam Wydił krajewyj powidaje wże w tim skudnym sprawozdaniu, szczo w żydacziwskim powiti buły wyłewy wody.

Ałe to kożdyj pryznast', szczo mojim obowiazkom poselskym promowyty za swoim powitom, kotryj w dijstnosty poterpiw wełyki szkody.

Do seho dodam jeszcze, szczo swiżo upaw śnih, kotryj leżaw pownych 6 dniw i moroz, kotryj dochodyw do 8—10 stepeni, porobyw wełyki szkody. Koło Mykołajowa w sełach Rudnyky, Waryń, Uście i inszi wełyki śnihy zachopyły pokosy otawy, na kotru lude czysłyły, szczo sia zeju poratujut. Ne stanu howoryty o tych tysiaczach morgiw newykopanoji bulby i toj kotru lude połyszyły na zemli, bo do domu dowesty ne można buło.

Dumaju otże, szczo i żydacziwskyj powit może buty podtiahnenyj pod tu samu miru jak inszi powity.

Dla toho śmiwbym postawyty ślidujuczu rezolucju :

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, ażeby przy rozdziale zapomogi z powodu tegorocznych klęsk elementarnych, których rozmiary powiększył mróz i spadły śnieg, który leżał pełnych 6 dni — uwzględnił ludność powiatu żydaczowskiego w stosunku odpowiadającym wysokości wyrządzonej szkody.“

Proszu świtłu Pałatu w wydu predstawłenia riczy korotkymy a zhidnymy z prawdoju słowamy pryniaty moju rezolucju.

Marszałek. Przedewszystkiem podam tę rezolucyę do poparcia.

Jest rezolucya p. Senyka, która opiewa

(*czyta*).

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, ażeby przy rozdziale zapomogi z powodu tegorocznych klęsk elementarnych, których rozmiary powiększył mróz i spadły śnieg, który leżał pełnych 6 dni — uwzględnił ludność powiatu żydaczowskiego w stosunku odpowiadającym wysokości wyrządzonej szkody.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Dumka.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Koły otworyt sia tu knyhu ewangelji budżetowoj, ne oden radym okom perebihaje cyfry za cyframy, ta serdeńko raduje, dusza uśmichajeś, ot tu pensja bilsza, tu emerytura, tu jakiś inszi żereła, mnoho nadijnoho istocznyka probywajeś, de jak ne odnim ta druhym zdorowa struja jeho pokripyt.

No chłop, a szcze ruskyj, toj ne maje czym tiszytyś, tomu sercie krajeś, bo wse bilszi, a bilszi tiahary na jeho barky spadajut, szczo czym raz bilsza nużda ta złyda z toji knyhy jemu prowokujet sia. Szczo ti cyfry jakymy tu Panowe tak łehko operujut, jemu pryjde tiażki złydy terpity, druhi budut sołodku chwylu sprawlaty a win bude żyw w hołodi ta w chołodi.

Sehoroczna katastrofa, jaka wdaryła na rilnykiw, zwernuła uwahu Wysokoj Pałaty, jak i prawlinja szczo koło chłopiw szczoś ne dobre, szczo toj, szczo sobi wid roła widijmaje, a druhym daje hotowu wpasty, otże obdarowała jeho jak na oko szczedrymy zapomohamy, bo bude wsioho kilka miljoniw i wprawdi je tu ludy, kotri wydały wydiat, szczo ta wyproszena, ta wyżebrana kwota, se kapla w morju, se minimum, kotre i sotoji czasty ne whasyt łycha ta sliz ne obitre. No je ludy, kotri i na siu małeńku okruszynu zazdrym okom hladiat, szczo chłopowy za bohato dajeś za bohato żertwujeś.

A wprawdi totu piśla ich oka tak wełyku kwotu ałe jak hałyckym heksametrom jeji rozmiryt sia, to ruskyj chłop jesły ne bude maw dobroji noty w starostwi czy w powiti, załedwe szczo obłyże z neji.

Ne hadajte Panowe, szczo ruskyj chłop z łehkym serciem bere żebranynu, szczo win zwyk po durnyczky ruku wytiahaty, ne win na se ne łasyj, win chot' jak bidnyj i nużdennyj, obdertyj ta hołyj, odnak maje w sobi poczutie dostoiństwa horożańskoho, szczo jak każu wid roła sobi widijme a kłade na dobro swoho kraju.

I nyni, koły mara hołodu zahladaje pered oczy, koły chłop stoit nad hroziaczoju ruinoju jeho żytia, koły odna ruka roztiahaje ta roztyraje sia, szczoby bodaj z sym tym pryjty w pomicz, tak druha rozdumuje, w jakyjby sposib se widobraty sobi z pidwyższenia dobrowilnoho podatku wid horiwky, pidwyższyty na siu produkcju, szczo bidne i najbidniijsze nasełenie musyt tiażko pokutuwaty. I okazujeś take, szczo na prymir na odnym chotiajby, na soły piw sotyka znyżyt sia za to na horiwci desiat abo bilsze pidwyższyt sia, kotra spade na najbidniijszu ta najnużdennijszu klasu ludej, kotra nużdenne ta łycho widżywlana, a szcze do toho prynorowena, litamy musyt toho trijła wypyty, toż za se maje szczo dla pobilszenia swojeji nużdy bilszyj podatok płatyty.

Zachody nad proświtoju ta kulturoju traktujet sia w nas po macoszomu. Jesły de okażut sia jaki żywitnijszi elementy, szczo radiby prośwityty ta pidnosyty zasnowuwanie czytalni, siczy, kramnyci i inszi, to tu kłade sia tamy, robyt sia wsilaki perepony, szczoby ne daj Boże ne pryjszow chłop do lipszoho rozumu, szczoby ne znaw, jakoho win rodu.

Bo i świaszczennyk i nawczytel i wsi inszi starajut sia szczyro, szczoby nasz selanyn poczuw lubowu do witczyny, ko-

ždyj z nas rad w nym zahriwaty poczuwanie do świdomosty nacyonalnoji i horożańskoho dostojeństwa.

A jak sia postupuje z nawczytela mi? Kłade sia wsiaki kahańcy...

Marszałek. Przepraszam szanownego posła. Zdaje mi się, że tu zachodzi nieporozumienie.

Szanowny poseł przypuszczał, że w tej chwili jesteśmy przy rozprawie budżetowej, przy której z natury rzeczy wolno mówić o wszystkich sprawach krajowych.

W tej chwili jednak obradujemy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęskach elementarnych, dlatego proszę szanownego posła, by o tej sprawie mówił.

P. **Dumka.** Ja proszu Wysoku Pałatu, aby zwołyła se wziaty na wzhlad, szczoby nasz stan ekonomicznyj, proświtnyj i kulturalnyj mih sia rozwinuty i szczoby na buducnist ne treba buło wytiahnuty ruky po zapomohy.

Ja skinczyw.

Marszałek. Głos ma p. Kazimierz ks. Lubomirski.

P. Kazimierz **Lubomirski.**

Wysoki Sejmie!

Przedłożone nam przez komisyę budżetową wnioski w sprawie klęsk elementarnych zmierzają do tego, ażeby przyjść ludności temi klęskami dotkniętej z wydatną pomocą.

Należy żałować, że skutkiem nieszczęśliwych okoliczności dopiero dziś ta akcya kraju będzie się mogła rozpocząć, że nie objęła ona, choć w części, dotychczasowej akcyi celem ratowania ludności.

JE. Namiestnik, wychodząc z zapatrywania, że bis dat, qui cito dat, z wielką energią już od pierwszej chwili zajął się tą sprawą i przyszedł ludności z niezmiernie wydatną pomocą, która jednakowoż dlatego, że wychodziła z jednego źródła, musiała być w stosunku do ogromu nieszczęścia małą.

Pomimo tego jednak z uznaniem to przyjąć należy, że z tej pomocy rządowej ludność otrzymała prawie 2 miliony, a jeżeli odciągniemy to wszystko, co zostało zwrócone z racyi zapłaty za ziarno kupione po niskiej cenie, to suma udzielona ludności, przekracza 5,000.000 K

Jest to pomoc bardzo wydatna w tak ciężkich chwilach w chwili zapotrzebowania ziarna na zasiew.

Ale dziś ludność z wielką niecierpliwością oczekuje dalszej pomocy i z ufnością spogląda na sprawozdanie komisyi budżetowej, zapowiadającej tak wielką pomoc rządową i byłaby niezmiernie wdzięczną, gdyby referent komisyi budżetowej zechciał nam powiedzieć, jakie są szanse, czy rząd rzeczywiście przyjdzie z tak wydatną pomocą, czy komisya budżetowa ma już w tym kierunku jakie pozytywne wiadomości.

Pomoc jest nietylko konieczną, ale i nagłą.

Tegoroczne ulewy zniszczyły też bardzo chemiczną jakość gruntu i utrudniły uprawę na bardzo długie lata; prócz tego poniszczyły środki komunikacyjne, drogi i mosty. Są takie okolice, gdzie pomoc w tym kierunku jest niesłychanie nagłą, bo są miejscowości najzupełniej odcięte od świata, gdzie n. p. na jednej drodze na przestrzeni 10 km. jest zerwanych 6 mostów, gdzie ludność skutkiem takiego stanu dróg nie może się zaopatrywać w zapasy żywności, paszy, ziarna na zasiew, drzewa i t. d. A zatem w tych wypadkach pomoc jest naglącą.

Jeszcze jednym bardzo pożądanym sposobem przyjścia ludności z pomocą jest udzielenie soli, odpadków soli, tak w formie odpadków stałych, jak w fort. zw. surowicy.

W tej mierze w powiatach zachodnich zapatrywanie ludności w tym kierunku się krystalizuje, że surowica, zawierająca niski procent soli, tylko w większej ilości może uzdrowić paszę.

Jednakowoż według rozporządzenia ministerstwa finansów, dozwolone jest pobieranie tych odpadków soli do 21 km. od źródeł solnych.

To ograniczenie należałoby w tym wypadku, gdzie tego włościanie żądają, znieść i dlatego pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby do rezolucyi VII w ustępie b) dodano ustęp:

„Nawet dla gmin położonych dalej niż 21 km. od źródeł surowicy.“

Jak już zaznaczyłem, konieczną jest naprawa dróg i mostów jak najprędzej, o ile możności jeszcze przed nadchodzącą zimą, dlatego pozwalam sobie do wniosku IX zaproponować poprawkę:

Marszałek. Głos ma JE. P. Namiestnik.

JE. P. **Namiestnik.**

Zajęty w innej komisyi, nie mogłem ku wielkiemu mojemu żalowi wziąć udziału w obradach komisyi budżetowej w chwili, kiedy ta sprawa była na porządku dziennym.

Pozwólcie zatem Panowie, że dziś' do uchwał komisyi budżetowej dodam ze swojej strony kilka uwag.

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę na to, że komisya budżetowa wystosowuje cały szereg wezwań do Rządu. Biorę to wezwanie nie literalnie, lecz raczej za zarejestrowanie tych wszystkich kierunków, w jakich się akcya zapomogowa obraca.

Nie może być wezwań do rządu, mianowicie w tych kierunkach, w których rząd od kilku miesięcy już akcyę rozwinął, nie czekając na wezwania ze strony Wysokiego Sejmu.

W całej akcyi ratunkowej mowy o tem niema, ażeby wynagrodzić wszystkie szkody wynikłe z posuchy, powodzi, gradu, a głównie z deszczów ulewnych. O tem też i komisya budżetowa nie myślała, chociaż w preliminowaniu kwot była bardzo hojną i optymistyczną.

Można i trzeba ratować tylko te egzystencye gospodarcze, które bez pomocy publicznej nie mogłyby się utrzymać, a które w interesie publicznym koniecznie utrzymać należy.

Są to egzystencye gospodarcze włościańskie, mniejsze lub nieco większe, są to zarazem egzystencye gospodarcze folwarczne nie mniej niż tamte dotknięte klęską powodzi, które wskutek warunków i okoliczności, Panom znanych w ciężkiem, a nieraz w cięższem położeniu się znajdują, niż właściciele 1, 2 lub 3 morgów.

Otóż akcya ratunkowa, obejmująca cały obszar klęski, ale stawiająca sobie za cel ratowanie zagrożonych gospodarczych egzystencyj, nie zaś wynagrodzenia wszelkich szkód, doznała już dość wiele w tym kierunku, który w sprawozdaniu komisyi budżetowej został wytknięty.

Zaczęło się przedewszystkiem od rozdawania ziarna dla tych gmin, które zostały zniszczone, a od sprzedaży tego ziarna tym gminom, w których klęska była tylko częściowa, albo żadna.

Szło w tym ostatnim wypadku nietylko o pomoc dla jednostek, lecz także o cel gospodarczy.

Gdyby w tych powiatach, w których dobrego ziarna na zasiew nie było, zasiano to złe ziarno, to klęska tegoroczna przedłużyłaby się i na rok następny. Pomoc, której w tym kierunku rząd użyczył, była jednak daleko szerszą, aniżeli to przed chwilą p. ks. Lubomirski przypuszczał.

Objęła ona rozdział i sprzedaż po cenie zniżonej 650 wagonów ziarna a oprócz tego kilkakroćstotysięcy koron zostało rozdanych na zakupno ziarna w niektórych powiatach wschodnich, gdzie klęska była tylko lokalna i gdzie na miejscu od sąsiada ziarna można było zakupić.

Drugie zadanie, które stanęło przed akcyą ratunkową, był ratunek chowu bydła, ratunek gospodarzy, hodujących bydło, przed tą ewentualnością, która zaczęła się zjawiać na horyzoncie. Cena bydła zaczęła spadać dość nagle, a ludność, mianowicie włościańska, nie widząc przed sobą perspektywy przezimowania bydła, zaczęła nagle pod wpływem paniki bydło to sprzedawać. Uważałem za swój obowiązek przed tą paniką ostrzedz zapowiadając akcyę ratunkową i w tych powiatach, gdzie klęska wystąpiła najnagiej z bezpośrednią pospieszyłem pomocą.

W powiatach południowo-wschodnich, gdzie ta klęska nastąpiła wskutek posuchy wiosennej i gdzie objawiła się najwcześniej, rozdało się do 100.000 K na zakupno paszy.

Co do innych powiatów należało czekać, bo tam klęski dopiero z końcem miesiąca września ocenione być mogły.

Na podstawie szczegółowych i dokładnych dat okazało się wówczas, że klęska braku paszy wystąpiła w najwyższym stopniu w tych powiatach zachodnich, w których nietylko zboże zostało zniszczone, ale gdzie wskutek długoletnich deszczów i powodzi siano zgniło i wszelkiego rodzaju inne środki pastewne uległy daleko bardzo sięgającemu zniszczeniu. Akcya rozdawania i sprzedaży po cenie zniżonej wszelkiego rodzaju paszy treściwej rozpoczęła się też już i jest w pełnym toku. Zakupiono 1450 wagonów grysu, makuchu i t. d. Nie jest to

ilość drobna, jest to pomoc, która w tych rozmiarach nigdy jeszcze w kraju naszym nie miała miejsca.

Z tych 1450 wagonów przeznaczonych jest pewna ilość przedewszystkiem dla bezpłatnego rozdawania dla obór rozpłodowych włościańskich, bo szło o to, aby gospodarcza praca dokonana na tem polu, nie poszła na marne. Reszta, przeważna ilość owych wagonów będzie sprzedawaną po cenach zniżonych, a będzie to pomoc istotna.

W czterech ratach rzecz ta przyjdzie po skutku, bo przechowanie grysu przez całą zimę byłoby połączone ze szkodą. Mam też nadzieję, że ludność otrzymawszy tę pomoc, uchroni się od zdeteriowania bydła i od masowej jego, jak się rzecz miała przed kilku laty — sprzedaży.

Równocześnie uzyskałem od ministerstwa skarbu sól i to w dwu postaciach. Po pierwsze, przez otwarcie wszystkich źródeł soli, jakie w kraju są.

(*Oklaski*).

Szczegół, o którym wspomniał tu ks. Lubomirski, jest lokalnej i drobnej natury i, o ile będę mógł, to go uwzględnię. — Po drugie zaś, otrzymałem 450 wagonów odpadków soli kamiennej dla najbiedniejszej ludności. Widzicie więc panowie. że nie jest to pomoc minimalna. Ta rzecz jtet w pełnym toku, grys zakupiony rozdaje się już a i co do soli kamiennej, podpisałem w ostataich dniach rozporządzenia, na podstawie których między powiaty jest rozdawana.

Co się tyczy rozdawnictwa tych wszystkich przedmiotów, czy to zboża, czy grysu i makuchu, czy soli — starałem się, aby ta działalność odbywała się z możliwą jawnością. Wiedziałem bowiem z dawnego doświadczenia, że każda popobna akcya zapomogowa, o ile nie była jawną i otwartą, dawała powód do niezadowolenia, do rozmaitych podejrzeń natury socjalnej i narodowościowej, nieprzyjemnych nadzwyczaj dla administracyi, która działając dla dobra ludności, pragnie zarazem okazać, że działa z zupełną objektywnością i bezstronnością, że działa na rzecz najbiedniejszych i pragnie uniknąć wszelkich możliwych skarg i narzekań.

Akcya ratunkowa powinna być źródłem harmonii społecznej, powinna być źródłem zadowolenia ze strony ludności, powinna być źródłem, z którego dla władzy i administracyi publicznej płynie zaufanie a nie rozgoryczenie. Zarządziwszy w ten sposób przeprowadzenie akcyi niejako w oczach wszystkich, bo nie przez same organa władz rządowych, ale przy pomocy komitetu głównego i komitetów lokalnych, rozrzuconych po całym kraju, a zarazem ogłaszanie protokołu z każdego posiedzenia, mam to uczucie i przekonanie, że tych skarg, które dawniej z tytułu akcyi ratunkowych odbijały się tu w Wysokim Sejmie bardzo przykrem i bolesnem echem, w tym roku absolutnie nie będzie i niema. Mogę powiedzieć, że otrzymałem zaledwie kilka skarg z pewnych gmin, które się skarzą, że nie dość je uwzględniono, w tych wypadkach będzie też rzeczą łatwą skargi te zbadać i o ile która z nich jest słuszną, uwzględnić.

Akcya ratunkowa komitetu głównego i lokalnych, powiatowych, zszeregowała razem wszystkie sfery spełeczne, naturalnie rolnicze — i objęła w zgodzie i harmonii wszystkie stronnictwa i obie narodowości. Cieszę się też niezmiernie, że na tym przykładzie, na polu co prawda bardzo humanitarnem — gdzie szło o pomoc dla biednych i nieszczęśliwych, partyjne te, a przedewszystkiem narodowościowe waśnie, zniknęły. Znikąd nie mamy wiadomości, ażeby w łonie komitetów powiatowych powstał jakikolwiek dysonans, lub by rozgoryczenie i waśnie gdziekolwiek mogły się pojawić.

Co się tyczy właścicieli folwarków, to należałoby im obmyśleć pomoc inną. Tu nie było może właściwą rzeczą, ażeby im rozdzielać czy to sól, czy to ziarno, a to z tego względu, że im więcej by się im dawało, tem mniej wystarczyłoby dla ludności włościańskiej.

Dla gospodarstw folwarcznych należało więc wymyśleć środek inny, a tym środkiem było udzielanie pożyczek bezprocentowych, spłacalnych w ciągu lat dziesięciu. Na te pożyczki przeznaczono na razie kwotę niewielką, bo nie wiem jeszcze, ile podań wpłynie, a dopiero z końcem miesiąca je otrzymam — nie mogłem żądać wielkiej kwoty, bo nie mam faktycznych rzeczywistych podstaw, a starałem się we wszystkich owych żądaniach opierać się nie na jakichś hypotezach i przypuszczeniach — lecz na danych dokładnych, bo starałem się, aby moje wnioski były uwzględniane w całości, bez okra-

wań — co też w rzeczywistości nastąpiło.

Jedną z najważniejszych, przez komisyę budżetową poruszonych spraw, jest kwestya sprzedaży drzewa. Już w mojem wstępnem przemówieniu, zagajając Sejm, zapowiedziałem akcyę w tym kierunku a w ciągu lata podjętą. Obecnie mogę powiedzieć, że drzewo idzie i że już się sprzedaje, oczywiście sprzedaje się je w powiatach bezleśnych, jeżeli się nie mylę w dziewięciu, te musiały być przedewszystkiem uwzględnione — sprzedaje się w tej ilości, jaką można było wobec istniejących już kontraktów z lasów rządowych zdobyć, ale tam tak prowadzi się tę akcyę i tak zawiera się kontrakty, że ilość drzewa opałowego przeznaczonego na sprzedaż, z roku na rok w sposób bardzo znaczny będzie rosła.

(*Oklaski*).

Z tego drzewa opałowego w lasach państwowych jest bardzo dużo, ale dla wydobycia go inwestycye są potrzebne i śmielsza gospodarka. Drzewo jest sprzedawane taniej ze znacznym opustem — i po uzyskaniu wszelkich możebnych ulg taryfowych, tak samo jak dla soli, zboża, grysu.

(P. **Vivien**. Proszę o głos).

W sprawozdaniu komisyi budżetowej czytam dalej wezwanie do rządu, aby te same ulgi taryfowe zastosował i aby zniżył odpowiednio taryfy dla osób prywatnych, dla rolników, sprowadzających artykuły na podniesienie z klęski swego gospodarstwa. Mogę odpowiedzieć, że do rządu centralnego już się w tym względzie udałem i oczekuję możliwie przychylnego załatwienia.

Teraz kilka słów o rzeczy innej. Od samego początku akcyi ratunkowej spotykałem się ze zjawiskiem, że Wydziały rad powiatowych a pod ich wpływem komitety ratunkowe, przedewszystkiem zwracały się do mnie o pomoc na rekonstrukcyę dróg. Musiałem tu za zgodą całego komitetu, bo na mojem indywidualnem zdaniu nie ośmieliłbym się opierać, musiałem przedewszystkiem uwzględnić tę okoliczność, że jeżeli akcya ratunkowa ma być skuteczną, to nie można jej na wszystkie możebne kierunki rozpraszać — niemożliwe dostarczać ludności soli, zboża i grysu, równocześnie podejmować i rzucać tych funduszów, które miałem i mam do dyspozycyi — na rekonstrukcyę dróg.

Gdzie ta rekonstrukcya dróg, względnie odwodnienia bagien stało z tą klęską w najściślejszym związku, tam starostwo otrzymało odpowiedne kwoty i te najpilniejsze roboty uskuteczniano. Ale co innego jest zaspokojenie najnaglejszych potrzeb w tym kierunku a co innego naprawa wszystkich dróg, które zostały powodziami i deszczami zniszczone, lub nadwerężone.

Wszystkich tych, którzy się o to do rządu zwracali, kierowałem na drogę, która mi się zdawała właściwszą. Akcya naprawy dróg powinna być skoncentrowana w jednem ręku — nie powinno to się dziać tak, że z jednej strony marszałek a z drugiej namiestnik na tę samą drogę pewne kwoty przeznacza. Daleko właściwszą rzeczą według mego zdania było, by ta sprawa została w rękach Wydziału krajowego a ten, na podstawie uchwał, jakie przewidywałem, że Wysoki Sejm poweźmie — i wydziałom powiatowym i gminom z konieczną przyjdzie pomocą.

Jakoż pod tym względem te moje oczekiwania się spełniają. Wydział krajowy przyszedł z propozycyą, a komisya budżetowa Sejmowi ją przedkłada a jeżeli łączy z tem wezwanie do Rządu, aby Rząd ze swej strony na ten cel pewną kwotą się przyczynił, to mogę Panów zapewnić, że widząc ofiarność Sejmu w tym kierunku, będę się starał, żeby w tej rzeczy ze strony Rządu uczynić zadość i coś uzyskać.

(*Brawa*).

Naturalnie za skutek i za wysokość subwencyi zaręczać nie mogę.

Jeżeli z kwestyą naprawy dróg łączy się u nas dostarczenie ludowi pracy, to mogę powiedzieć, że kwoty, któremi administracya państwowa na ten cel dostarczania pracy rozporządza są bardzo znaczne. One dochodzą przy regulacyi rzek do 10,000.000 koron rocznie.

I z tych 10,000.000 jeżeli się odliczy to co na kamienie, na faszyny wypada, przeważna część idzie na robociznę.

Więc roboty w kraju nie brak dla ludności, którąby się tej roboty z biedy chwyciła, oczywiście poza miejscem zamieszkania. Ja doskonale, rozumiem że tu jest trudność, że ludność chciałaby mieć robotę na miejscu, ale jednak tam, gdzie bieda jest rzeczywista, gdzie nie-

ma innego środka, jak stanąć przy tej pracy poza miejscem zamieszkania, tam ta praca jest i dostarcza bardzo obfitego zarobku.

Muszę zaś skonstatować, że nieraz trudno znaleźć w kraju robotnika i nieraz trzeba skąd inąd go z wielkim trudem sprowadzać.

Na brak funduszów ze strony Rządu i państwa na roboty publiczne, nie można przeto się skarzyć.

Co do pewnych robót, odnoszących się do odwodnienia gruntow zalanych głównie na powiślu, o naprawę wałów, mam nadzieję, że w obrębie tych kredytów, którymi rozporządzam, będę mógł życzeniom zadość uczynić i do tych robót się przyczynić.

W tej chwili jeszcze na pewno nie wiem jaką kwotą, bo rachunki tych wszystkich wydatków, które na zakupno ziarna przeznaczyłem, nie są ostatecznie zamknięte, ale w chwili, kiedy te rachunki będę miał i ocenię, jaką sumą rozporządzam, będę w tej rzeczy starał się uczynić życzeniom Panów zadość.

Komisya budżetow idzie wśród swoich propozycyi znacznie dalej, idzie w bardzo wielkie miliony, domaga się nawet tego, ażeby panstwo zwróciło powiatom i gminom ubytek ich dochodu z podatków.

To zdaje mi się idzie za daleko, tu nie śmiem w tym kierunku robić żadnych różowych nadziei. Proszę o rzecz jedną, byście Panowie nie wątpili w moją dobrą i najlepszą chęć pójścia ludności z pomocą we wszystkich możebnych kierunkach uczynienia zadość intencyom Sejmu, ale żebyście mieli wyrozumienie i zrozumienie, że od Rządu centralnego mogą się domagać tylko takich rzeczy i takich sum, które mają realną podstawę i które pod względem prawnopaństwowym nie tworzą kwestyi. A taka propozycya, odnosząca się do zwrócenia gminom i powiatom ubytku z podatków, boję się, że byłaby taką prawno-polityczną kwestyą, że nie przypuszczam, aby dla jednego kraju, chociażby w najbardziej wyjątkowych okolicznościach, być mogło uwzględnione.

W końcu poczytuję sobie za obowiązek, wyrazić z tego miejsca najszczersze podziękowanie Oddziałowi handlowemu Towarzystwa rolniczego we Lwowie i syndykatowi Towarzystwa rolniczego w Krakowie, które zupełnie bezinteresownie, z ciężką codzienną pracą, pomogło mi w wielkiem i trudnem zadaniu zakupna i rozsyłki tych wszystkich produktów, pomogło z tą gorliwością, bez której to zadanie nie dałoby się spełnić.

Obecnie mając to samo życzenie objawione ze strony oddziału handlowego kółek rolniczych i tę instytucyę wezwałem do obywatelskiej pracy i współdziałania i nie wątpię, że z tą samą obywatelską gorliwością jak i tamte instytucye, do tej pracy się przyczyni.

(*Liczne oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Bis.

P. **Bis**. Wysoka Izbo!

I powiat Nisko również nie został pominięty przez klęski elementarne. Co długotrwałe deszcze i grad nie dobił, to wylew Sanu i Łęgu zniszczył. Zniszczył ziemio- płody do szczętu, niszcząc tem samem, kilkanaście gmin powiatu niskiego tak że ludność została bez chleba a bydło bez pokarmu.

Grad nawiedził także kilka gmin tak, że zniszczył 95% w ten sposób, że nie zostało nic na gruntach, zaś wylew wód zniszczył gminy leżące ponad brzegami jak Nisko, Racławice, Woliny, Prysznica, Zarzycze, Prądziel, Rudnik i Kopki. Tyleż gmin zostało bez chleba, przeto proszę i polecam Wydziałowi krajowemu, ażeby raczył uwzględnić i przyjąć ten mój wniosek i przyjść z pomocą tym gminom powiatu niskiego.

Dalej się nad tem nie rozwodzę, bo już zaznaczył JE. p. Namiestnik, że rozpoczął akcyę ratunkową i idzie nam z pomocą, za co mu serdecznie dziękuję.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła**. Wysoka Izbo!

Oprócz zwykłej klęski znanej w całym kraju, powiat wadowicki również ma nadzwyczajne szkody w kilku gminach w okolicy Lanckorony z powodu gradobicia.

Grad w tych kilku gminach stłukł tak wszystko, że nie pozostało prawie nic, a że to jest okolica górska, więc nietylko zniszczył co było na gruncie, ale pozabierał prawie całe zagony a prócz tego zniszczył wszystkie drogi.

Ponieważ tedy tam jest wielkie spustoszenie, dlatego zwracam się z prośbą do Wydziału krajowego, ażeby na tego rodzaju klęski zwrócił baczniejszą uwagę i przyszedł z wydatniejszą pomocą.

Marszałek. Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz.** Wysokyj Sojme!

Zwistni sut elementarni neszczastia, kotori nawistyły nasz kraj a może w najznacznijszij miri zistaw ditknenyj tymy neszczaśtiamy powit kossiwskyj.

Choczu usprawedływyty, dlaczaho tut teper choczu howoryty własne o tych szkodach z toczky wydżenia seho tilko moho powita.

Imenno z nynisznoho sprawozdania komisyi budżetowoj o elementarnych neszczaśtiach kotre zistało tut predłożene, ne wydno żadnych dat o wysoti szkid w kosiwskim powiti i z toj pryczyny ja boju sia, szczoby własty, kotri budut rozdilaty zapomohy, ne wziały toho asumptu do nepryznania naseleniu powita kosiwskoho takych zapomoh jaki piśla szkody jemu należat sia.

Imenno w tych sprawozdaniach jakoś o wysoti zhadanych szkid w powiti kosiwskim duże lakoniczno howoryt sia. I dijstno powit kosiwskyj może o sobi skazaty, jak każe ruska posłowycia: ne rody sia krasnyj, ale szczasnyj.

Pryroda ne poskupyła jemu czarownych okołyć i bohatych swoich dariw, mymo toho jakoś ne znajszow win pryjateliw, kotriby chotiły jemu dopomoczy w tij chwyli, koły jeho ditkne neszczastie.

Iz sprawozdania komisji bndżetowoji wydno, szczo ne wsi własty, kotrych se bułło obowiazkom, pryczynyły sia do toho, szczoby ocineno należyto wysokiśt szkid, kotorymy ditknenyj zistaw nasz powit, naprotyw można skazaty, szczo żadna z własnej toho obowiazku ne spownyła.

Pidnosyt sprawozdanie z uznaniem, szczo tomu obowiazkowy stwerdżenia szkid najłuczsze widpowiły w zahali jeszcze w opreky wsiakomu ożydaniu, własty skarbowi. Ałe i tym nasz powit potiszyty sia ne może, bo wże na druhij storoni sprawozdania, baczymo szczo po krajnij miri do czasu wydania sprawozdania, własty skarbowi stwerdżenia wysoty tych szkid z kosiwskoho powita ne predłożyły.

Dalsze o wykazi szkid, czerez Wydił powitowyj w Kosowi predłożenim, riwnoż w sprawozdaniu komisji budżetowoji nema podanych nijakych cyfr, mymo toho, szczo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z 11/9 1908 jest podane, szczo nasz Wydił powitowyj ocinyw wyskist szkody u nas na około $^1/_2$ miliona koron.

Ja wże maw słuczajnist w sij Wysokij Pałati wspimnuty, szczo w tim sprawozdaniu zajszła oszybka, bo skilko meni widomo, Wydił powitowyj na pidstawi dat Starostwa ocinyw, szczo szkody w kosiwskim powiti perechodiat milion koron.

Ocina tota buła w łypniu seho roku, w serpniu pryjszły wełykii słoty i wyliwy rik, tak szczo szkody wynosiat tam w dijstnosty miliony a miliony koron.

A dalsze, wże w czasi sesji sojmowoj dijszły mene widomosty z moho powita, szczo tam sytuacja czymraz pohirszaje sia, pasza propała sowerszenno, a kartofli i otawy pidpadajut pid świżo upawszym śnihom.

Ne choczu prywodyty cyfr, bo świdom jeśm toho, szczo własty, kotri budut rozdiluwaty zapomohy, musiat operty sia łysz na cyfrach predłożenych kompetentnymy własiamy. Choczu tilko zahalno pidnesty, szczo najbilszyj u nas je brak paszi i za tym pijde wyprodaż chudoby. Takoż zbir kukurudzy w znacznoj miri ne dopysaw tak, szczo można nadijaty sia napewno hołodu.

Hrad znyszczyw sowerszenno płody w hromadach: Perechrestne, Pereskula, Hołowy itd.

Jeszcze oden brak sprawozdania komisjii budżetowoj chotiwbym pidnesty. Imenno, szczo do szkid na dorohach powitowych i hromadskych. W sprawozdaniu na kińcy ne znachodżu Kosowa pomymo toho, szczo ja w moim wneseniu o zapomohu, na poprawłenie doroh predłożyw taki wykazy, sporjadżeni czerez Wydił powitowyj. Piśla tych wykaziw, szkody na dorohach powitowych i hromadskych w kosiwskim powiti wynosiat powerch 300 tysiaczy koron i prywernenie komunikacji bez pomoczy kraju je nemożływe.

Zauważaju szcze, szczo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho kwota ta 300 tysiaczy buła podana.

Ne stawlaju osibnoj rezolucji, odnak z toho miscia zwertajuś do Wysokoho Prawytelstwa i JE. p. Namisnyka, a takoż

do Wydiłu krajewoho i do JE. p. Marszałka, szczoby pry rozdiluwaniu zapomoh jaki JE. p. Namisnyk zapowiw i jaki tut zistanut uchwałeni, dokładno rozślidyw wysokist szkid w kosiwskim powiti tak, szczoby nasz powit zistaw uwzhladnenyj pry akcjii ratunkowoj w takij miri, w jakij zistaw neszczastiamy elementarnymy ditknenyj.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ne budu powtariaty toho, szczo tut buło wże skazane, bo tak ja, jak i ynszi posły wyskazały, jaki szkody elementarni wyriadżeni zistały. Pidnesu łysz dejaki wypadky postupowania naszych własnej w powiti bereżańskim, drohobyckim i pidhajeckim. Tam własty ne uważajut na se, szczo Sojm postanowyt, ałe z ciłoju bezohladnysteju stiahajut podatky. W drohobyckim powiti n. p. egzekutor stiahaje podatky, a jak jemu każut ludy, szczo w Sojmi posoł stawyw wnesenie, szczoby nastupyw widpys podatkiw, to win każe: „Co mnie tam Sejm, poseł jest tam w Sejmie, a tu we wsi ja jestem posłem!“

Dalsze starostwa w powitach bereżańskim i Pidhajecczyni widmawlajut widpysu podatkiw z pryczyny neszczast' elementarnych i nawodiat jako powid widmowy totu obstawynu, szczo selanyn ne shołosyw szkody w 8 dnewnim termini, jak toho zakon wymahaje.

Proszu Paniw! Jak można buło termin dotrymaty, koły buła nasampered posucha, potomu moroz, słota, a teper śnih i znowu moroz. Zdaje sia meni, szczo katastrofa je zahalno elementarna, a tut starostwo sia wytołkowuje, szczo chłop ne shołosyw szkody w 8 dniw. I tak chłopowy z Słobody zołotoji Mychajłowy Kinalowy widmowyło widpysu, i tak zdajeś' meni, dije sia po wsich hromadach.

Tut wprawdi komisja budżetowa stawlaje wizwanie, szczoby własty skarbowi zaperestały stiahania podatkiw, ałe jak teper egzekutor podatkowyj maje bilszu własť jak my tut w Sojmi, to sumniwajuś, czy narid diznast' po tij rezolucji połechczenia.

Dalsze baczu w sprawozdaniu, szczo w bereżańskim szkody wynosiat tilko 33%. Proszu Paniw! Kto szkody w kotrim nebud' powiti ociniaje na 33% toj chiba ne buw na miscy i znyszczenia ne wydiw. Bezusłowno wsiudy szkody wynosiat bilsze jak 50%.

I baczu tut, szczo pożyczky bezprocentowi oderżujut tilko tiji hromady, w kotrych własty skarbowi zbadały, szczo szkody wynosiat bilsze jak 70%. Otże czerez toje budut pokrywdżeni majże wsi powity, kotri ne zistały zaczysłeni do wyższoji kategorji procentowoj szkid a dijsno wsi wyższi szkody ponesły.

Wprawdi tut JE. p. Namisnyk, shadaw o zariadżeniach w rozdiluwaniu zapomoh i t. d. i pryznaju, szczo JE. p. Namisnyk zaniaw sia tym sowistno — tobym prosyw szcze JE. p. Namisnyka, aby w tim wzhladi zariadyw, szczoby ne tilko ti hromady, kotri bilsze jak 70% szkody ponesły, ałe i ti, kotri [illegible] i 50% szkody wykazały, oderżały zapomohy.

O odnim zariadżeniu ne zhadaw JE. p. Namisnyk, w sprawi, kotru ja w moim wneseniu pidnis, imenno o zapomohach dla pasicznykiw, ta pszczelariw. Po postawłeniu seho wnesenia w Pałati ja distawciłu hurmu łystiw nawit z zachidnoj Hałyczyny, aby kończe tuju hałuź hospodarstwa ratuwaty. Ja rezolucji ne budu stawlaw, ałe prośbu do JE. p. Namisnyka, aby uwzhlaneno tych pasicznykiw, kotri zachowały bodaj jakujuś czast' pasiky, i dano im pidmohy, aby pasiky ze znyszczyty, ta dla dobra naroda zachowaty.

Tut pidneseno takoż obstawynu, szczo naszoj podilskoj okołyci brak paływa i ludy musiat pałyty sołomoju — otże seho roku bude bidnyj chłop musiw pałyty sołomoju a pro se ne bude maw chudobu czym utrymaty.

Buw wnesok, szczoby prawytelstwo na zymu tym okołyciam dawało z lisiw kameralnych derewo, szczoby selany mohły paszu dla chudoby oszczadyty. Ja ne spodiju sia, szczoby tym sposobom wsia szkoda buła zwernena — to wprost nestijne. Ałe nam chodyt o to, szczo kołyb prawytelstwo podawało derewa bezpłatno, abo i za hroszi, toby w wełykoj miri ułekszyło chłopam sprawu, boby mohły oszczadyty paszi dla utrymania chudoby.

Pryznaju, szczo prawytelstwo ne bude w sostojaniju akcju ratunkowu do kożdoho kutyka tak zanesty, jakby narid wymahaw, ałe je pożadane, aby jesły w tych podilskych okołyciach, de je brak paszi, bude derewo na paływo wydawane, abo sprodawane — aby fracht wid toho derewa buw wilnyj.

Dla toho jabym do p. 5. postawyw dodatok, szczo tiji hromady w zahali w ciłim kraju, de czytalni tow. Proświty, Kółka rilnyczyi i t. d., budut sprowadżaty derewo — aby fracht wid toho derewa buw wilnyj.

Se sut moi uwahy i spodiju sia, szczo prawytelstwo ich uwzhladnyt, a szczo do dodatku do p. 5, spodiju sia, szczo Wysoka Pałata jeho uchwałyt.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Wydił filiji towarystwa „Proświta“ w Mostyskach wnis do cz. sojm. 1770 petycyju o zapomohy dla 34 hromad mostyskoho powitu ditknenych neszczastiamy elementarnymy. Do petycyji dodano dokładni statystyczni wykazy wysoty szkid. Na wykazach tych oper ja mij wnesok o zapomohy do cz. sojmowoho 1816.

Wnesenie moje obnymało wsi ti 34 poszkodowani hromady, a tut w sprawozdaniu komisyji czytaju, bud'toby w mojim wneseniu chodyło łysze o 17 hromad.

Prypuskaju, szczo stało sia se abo czerez pochybku drukarsku, abo czerez pereoczenie i tomu ne budu stawyty rezolucyji w ciły sprostowania toji oszybky.

Piźnijsze wnis ja szcze petycyju hromady Wołczyszczowyczi mostyskoho powitu a to 22. żowtnia 1908 do cz. sojm. 2826. Do petycji toji dołuczeno takoż dokładnyj statystycznyj wykaz wysoty szkid.

Wysota taja wynosyła do 75%. Widtak wczera oderżaw ja szcze wykazy statystyczni 3 dalszych hromad z mostyskoho powtu: Bołenowyczi, Kulmatyczi i Słabasz. Ne budu nawodyty podribno cyfr tych szkid, bo ne choczu nudyty Wysokoji Pałaty, konstatuju łysz, szczo szkoda ponesena czerez ti hromady wynosyt około 50% i to w kożdim rodi zbiża i paszi. Pozajak wykazy ti nadisłani zistały meni zapizno, tak szczo ja ne mih wże ani wnesenia stawlaty, ani zwernutyś do hromad z żadaniem, szczoby ony w formi petycyji wnesły swoji domahania, to ja ne stawlajuczy okremoji rezolucji, proszu Wysokie Prawytelstwo i Wysokij Wydił krajewyj, szczoby dotyczni try hromady, imenno Bołenowyczi, Kulmatyczi i Słabasz zwołyły, takoż uzhladnyty pry rozdili zapomih dla poszkodowanych hromad.

P. **Vivien.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Vivien.

P. **Vivien** Zostałem powołany do komitetu ratunkowego, utworzonego w namiestnictwie celem akcyi ratunkowej dla udzielenia ludności klęskami dotkniętej pomocy i muszę tu powiedzieć, by dać świadectwo prawdzie, że chyba nie można robić najmniejszego zarzutu krajowemu rządowi, jakoby nie zrobił tego, co nietylko w jego obowiązku, ale także w życzliwym obowiązku leżało.

Skoro okazało się, że trzeba tej ludności rolniczej, która została dotknięta tak wielką klęską, bądźto powodzi, bądźto zniszczenia ziarna na zasiew, rząd krajowy starał się o to, żeby nietylko tej ludności przyjść z pomocą, ale także dla przyszłości zabezpieczyć to, co jest potrzebne, aby ta ludność rolnicza mogła w przyszłym roku zebrać to, co na podstawie zasiewu można zebrać. P. namiestnik postarał się o fundusze odpowiednie, aby uzyskać taką kwotę, któraby odpowiadała zakupnu ziarna na zasiew w ilości 950 wagonów ziarna żyta i pszenicy.

Tę ilość ziarna rozdzielono między powiaty, które tej pomocy najwięcej potrzebowały. Oczywiście to ziarno zasiany wyda plon w roku przyszłym, a tem samem uchroni rolników nietylko w roku bieżącym od trudności zasiewu, ale da im także pewność, że w roku przyszłym zbiorą plon odpowiedni.

Nie ograniczając się na tej akcyi, dotyczącej zasiewów ozimych, JE. Marszanik postarał się także o odpowiednie fundusze na to, żeby zabezpieczyć ludność od tej konieczności, żeby była zmuszona swoje bydło, w ciągu lat wyprodukowane uchronić od zniszczenia, lub za bezcen je sprzedać.

W tym celu zarządził p. namiestnik, uzyskawszy odpowiedni fundusz. także zakupno paszy, mianowicie otrębów, makuchów i mąki t. zw. czerwonej w ilości 1452 wagonów. Proszę wziąć na uwagę, że to dość drogo kosztuje i że uzyskanie tych funduszów od rządu centralnego to nie tak łatwa rzecz, więc to chyba na zasługę JE. namiestnika zapisać należy.

Prócz tego stara się p. namiestnik także o to, żeby uzyskać fundu-

dusze nie tylko na to, co już minęło, nietylko na to, co w teraźniejszości jest koniecznie potrzebne, mianowicie pasze, ale także o ile mi wiadomo, będą uzyskane fundusze dla zasiewów wiosennych, aby dać ludności ziarno, by mogła obsiać także te grunta orne, te role, które mogłyby dostać bez zasiewu.

Pragnąłem objaśnić tę akcyę ratunkową, o której już wspomniał p. namiestnik, w której i ja także biorę udział z tego powodu, że będąc członkiem Towarzystwa gospodarskiego, dostałem poruczenie zakupna ziarna i wiem, jak ta rzecz się prowadzi.

Sądzę, że tem samem daję wyraz uznaniu dla pracy i dla życzliwości, jaką okazał p. namiestnik, skoro to, co mówiłem poprzednio, ma swoją podstawę w tem, czego byłem świadkiem.

P. Mieczysław **Urbański**. W sprywie formalnej proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mieczysław Urbański w sprawie formalnej.

P. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani są jeszcze pp. Ptak, Stojałowski, Witos, Jedynak, Stadnicki, Szwed, Winniczuk i Cielecki. Proszę Panów przystąpić do wyboru mowców generalnych. Czy w sprawie tego wniosku życzy sobie kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Zdaje mi się, że tu nie może być mowa o wyborze dwóch mowców pro i contra, bo sprawa się do tego nia kwalifikuje.

Marszałek. W takim razie będzie jeszcze gorzej, gdyż można będzie wybrać tylko jednego mowcę. Ja przynajmniej tak interpretuję regulamin.

Zresztą zaś regulamin powiada, że po zamknięciu rozprawy mają mowcy zapisani do głosu wybrać z pomiędzy siebie dwóch mówców generalnych, o ile Izba inaczej nie postanowi.

Więc Izba może inaczej postanowić.

P. **Stojałowski**. Ponieważ tutaj nie ma żadnego pro ani contra, więc zamknięcie rozprawy wedle mego pojęcia może być tak rozumiane, żeby wszyscy ci, którzy się zapisali do głosu, wygadali się, a potem się to skończy.

Marszałek. Niestety, jestem innego zdania.

P. **Stojałowski**. My bardzo często jesteśmy innego zdania.

(*Wesołość.*)

Marszałek. Ale zwracam uwagę, że Izba może postanowić, żeby wszyscy zapisani do głosu mowcy, mówili. Decyzya leży więc w ręku Izby.

P. **Stojałowski**. W takim razie stawiam formalny wniosek, żeby Izba uchwaliła, aby wszyscy posłowie zapisani do głosu przemawiali.

Marszałek. Poddam ten wniosek do głosowania, zaznaczając, że wprawdzie jestto wniosek ks. posła, ale inicyatywa była moja.

(*Wesołość*).

P. **Stojałowski**. Wcale sobie pretensyi nie roszczę.

Marszałek. Czy życzy sobie kto głosu co do kwestyi formalnej?

P. **Stojałowski**. Aby debata prędzej poszła, ja rezygnuję z mego głosu.

(**Głosy**. Ależ nie, nie!)

Marszałek. To się już stało.

Rozprawa pod względem formalnym zamknięta.

Kto jest za wnioskiem p. Stojałowskiego, żeby wszyscy mowcy zapisani przemawiali, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek przyjęty.

Głos ma p. Ptak.

P. **Ptak**. Przy klęskach tegorocznych, jakie nawiedziły nasz kraj, nawiedziła gminę Mydlniki w powiecie krakowskim także zaraza pyskowo racicowa. Zaraza ta jest klęską wcale nie mniejszą od tej, jakie zostały zrządzone na polach. Dostaje się ona do naszego kraju bardzo często i to li tylko z Królestwa polskiego a częścią z Węgier.

Nawiedziła ona tego roku gminę Wyciąże w lutym, lecz było to na szczęście w zimie, dlatego nie zrobiła wielkiej szkody i skończyła się tylko szkodą dla jednej gminy.

Za to ciężko odbiła się ona na gminie Mydlniki, nawiedziwszy ją 11. sierpnia b. r.

Dano o niej natychmiast znać władzom weteryjnym, władza ta przyjechała i gminę w swojej posadzie zamknęła. A gmina to biedna: posiada zaledwie 300 morgów i chowa 120 sztuk bydła. Została jednak zamknięta aż do 4. października, więc około 2 miesiące poddawała się wszelkim rozporządzeniom weterynaryjnym, wskutek czego straciła około 14.000 K.

Ale dziwna i godna uwagi rzecz, jakim sposobem ta zaraza aż tam się dostała.

O ile mi wiadomo, zawlokła ją krowa zakupiona przez handlarza w Zaleszczykach, więc dziwna rzecz, że mogła ona taką przestrzeń ze wschodu na zachód odbyć bez zwrócenia uwagi czyjejkolwiek.

Gminę zamknięto w ten sposób, że nie wolno jej było wypędzać bydła ze stajni, ani na pastwisko, ani na gnojowisko, a nadto musiano trzymać na uwięzi nawet psy, świnie itd. i to w czasie lata. Wskutek tego włościanie nie mogli wywieźć nawozu, chcieli go wywieźć dopiero teraz, lecz cóż — spadł śnieg!

Mydlniki, oddalone o 4 km. od miasta Krakowa, prowadzą gospodarstwo mleczne, lecz w tym roku wskutek tej zarazy właśnie poniosły i w tej dziedzinie straty około 4.000 K gdyż nie mogły ani litra mleka wywieźć do miasta.

W dodatku gmina musiała dawać straż prawie około 2 miesiące po 20 ludzi na dobę.

We wsiach lud, jak wiecie pod większem miastem ma większe zarobki; otóż licząc po jednej koronie za 12 godzin — gmina straciła 5000 koron przez samą straż, jaką dawać musiała.

W dodatku zakupując wapno, karbol itp. wydawała po 200 koron dziennie więc razem straciła 14.000 koron.

Jestto klęska niesłuszna!

W dodatku gmina ta, która ucierpiała dla całego kraju i państwa z powodu ustawy państwowej o zarazie z roku 1880 powinna otrzymać pomoc ze strony kraju i Rządu.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek JE. Namiestnik zaznaczył; że na wszytkie klęski, jakie nawiedziły nasz kraj, nie wystarczy pieniędzy, to jednak zaznaczyć tu wypade, że obowiązkiem jest państwa i kraju podtrzymywać egzystencyę tych, którzy zawsze stanowią jego podstawę.

Rolnictwo nasze doznało w tym roku tak ogromnej klęski, że ta klęska odbije się aż za kilka lat w przyszłości. Rok obecny zaznaczył się nietylko kilkakrotnemi wylewami jednych i tychsamych rzek, lecz prócz tego także długotrwałemi ulewami i deszczami, które zniszczyły zboże, ziemniaki i inne ziemiopłody, jak również paszę dla bydła.

Kilkutygodniowe bezustanne deszcze spowodowały i to, że pierwsze pokosy zostały przez żywy inwentarz spasione.

Pokosy zaś drugie wypadły tak mizernie, że dziś znajdujemy się wobec położenia smutnego, iż trudno będzie obecny inwentarz wyzimować.

Oprócz tego, wskutek długotrwałych słot, słoma z wszelkiego zboża zgniła i zbutwiała do tego stopnia, że zupełnie stała się na paszę nieprzydatną.

Były okolice, w których ta słoma nawet w polu pozostawioną została

W innych okolicach zbiór owsa przeciągnął się nawet do października.

Więc słomy tej użyć na paszę jest czystem niepodobieństwem.

Rozdawnictwo zboża na wysiew miało pewne zalety, ale miało także bardzo wielkie nieraz wady.

Byłem świadkiem, jak przy rozdzielaniu zboża, szczególnie żyta, były worki ze znakomitem nasieniem, ale były także worki ze zbożem dość prostem, niezdatnem do siewu a były nawet całe worki z kąkolem i innemi chwastami. Jeżeli ten włościanin, oczekując kilka tygodni i spodziewając się dostać zboże nader piękne, to zboże ze stacyi zabrał i zasiał, to ponosi także stratę w roli samej, bo nietylko rzadko zeszło zboże, ale ta rola jeszcze się chwastami zanieczyściła.

JE. Namiestnik zauważył, że za wiele nie można żądać, gdyż dano także 420 wagonów soli na poprawkę paszy. Ja ośmielam się twierdzić, że to za mało. Jeżeli dziś wobec zupełnego prawie przepadnięcia drugich pokosów, tak trawy jak i koniczu, wobec wszędzie przegnitej słomy, przychodzi się do przeko-

nania, że przynajmniej paszę zgnitą powinno się poprawić innemi treściami, dlatego też odpadków solnych powinno się dostarczyć ludności daleko więcej, ażeby choć ze stratą ten inwentarz przezimował.

Powinno się także zamknąć granicę dla wywozu paszy, bo w przeciwnym razie, jeszcze jej mniej będzie.

JE. Namiestnik zaznaczył, że tu nie można się spodziewać wielkiej sumy, gdyż w tym roku właśnie prawie żadnej roboty dla włościan Rząd mieć nie będzie, więc i ta suma przepadnie.

Tu także byłoby pożądanem, ażeby nietylko temu ludowi dać chwilową jałmużnę, dać mu teraz chwilową zapomogę, ale ażeby uchronić go w przyszłości od szkód sprawionych przez wylewy i słoty, i rzucić pewną sumę na uregulowanie rzeczułek wylewających rokrocznie.

Spodziewamy się, że Wysoki Sejm i Rząd w przeświadczeniu, że ratując to rolnictwo nasze, ratuje tę podstawę kraju, bez której się obejść nie mogą, dołoży wszelkich starań, ażeby przynajmniej choć w części tę elementarną klęskę załagodzić.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wysoka Izbo!

Nie myślę wcale szeroko się rozwodzić nad obecnem sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęskach elementarnych a to dlatego, że klęski elementarne już tylekrotnie były przedstawione przez wymownych mowców, którzy rzeczywiście malowali całą nagą prawdę tych klęsk.

Przedewszystkiem muszę wyrazić podziękowanie komisyi i jej referentowi za staranne opracowanie całego sprawozdania z mapkami, tak że mamy dokładny obraz klęsk w naszym kraju.

Jednak muszę zauważyć, że i ze strony komisyi są tu wielkie nadzieje robione i wielkie obietnice, jakie mają wpłynąć ze strony Rządu, ponieważ jak dziś słyszeliśmy z ust JE. Namiestnika, na te obietnice nie możemy się w zupełności spodziewać pomocy, jakiej komisya żąda.

Więc tu przedewszystkiem nie możemy liczyć na to, ażeby ten Rząd dał nam to wszystko, ale musimy pamiętać o tem, żeby to, co dostaniemy, było ze skutkiem użyte.

Pozwolę sobie przytoczyć ostatnie rozdzielanie zboża do siewu w naszym powiecie — dlatego nie mogę podzielić zdania J. E. Marszałka co do syndykatu, bo syndykat ten wywiązał się ze swego zdania kiepsko w powiecie ropczyckim, ponieważ opóźnił dostawę zboża, które przysłano dopiero z końcem września, gdy prawie już kończono zasiewy. Nietylko opóźniono dostawę zboża do zasiewu, ale także zboże to było w dwu wagonach zupełnie nie do użycia, bo zrośnięte a w innych wagonach zachwaszczone tak, że lud był poprostu oburzony na tego rodzaju dostawę zboża.

Powiadali gospodarze, „my się takiego zboża nie spodziewali“.

Każdy chętnie się zgłaszał, bo chciał odmienić zboże, mieć lepsze, tymczasem pokazało się, że mógł daleko lepsze nabyć w mieście za te same pieniądze.

Pozwolę sobie zwrócić i na to uwagę, że w tym roku klęski, będą potrzebowali rolnicy na siew pożyczki 6%-wej. Wskutek ostatniego okólnika do Namiestnictwa do komitetów ratunkowych, Starostwa zawiadomiły gminy, aby się zgłosiły po pożyczkę.

Wielu włościan się zgłosiło, jednak im odmówiono, bo te pożyczki istnieją tylko dla obszarów dworskich i pozwalam sobie wyrazić życzenie, ażeby tak JE. Pan Namiestnik, jakoteż JE. P. Marszałek zechcieli lepiej sprawę pożyczek włościańskich traktować, bo spodziewam się, że wielka ilość tych pożyczek będzie potrzebną.

Przy sposobności muszę także podnieść niedbalstwo ze strony Wydziału powiatowego w Pilźnie, który szkody elementarne kiepsko wykazało — na podstawie tego, co na własne oczy widziałem, twierdzę stanowczo, że wszystkie gminy tamtejsze zostały zniszczone zlewami, że ich nie oszczędziła ta klęska jak w innych może powiatach.

Nie mówię o innych sąsiednich powiatach jak Dąbrowa, Gorlice, ale o moim, który znam dokładnie.

Ale Wydział powiatowy w Pilźnie nie zrobił dokładnego wykazu klęsk elementarnych — i to jest godne ubolewania. Widocznie bagatelizował sobie tę sprawę a wskutek tej jego opieszałości gminy nasze najgorzej na tem wyszły.

Ja nie myślę się dłużej rozwodzić, tylko kończę apelem do JE. P. Marszał-

ka i JE. Namiestnika, ażeby przy rozdawnictwie zapomóg dla powiatów tak na budowę dróg jakoteż i w dostawie grysu byli łaskawi uwzględnić i nasze powiaty, Pilzneński i Ropczycki.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się głosu już w ostatniej chwili a spowodowało mię do tego przemówienie p. Skwarki.

Przypominam tej Wysokiej Izbie, że przy innej dyskusyi, mającej charakter polityczny, p. Skwarko kilkakrotnie i to z bardzo silnym naciskiem, mówiąc o chęci zgody między Rusinami i Polakami stwierdził, że do tego niczego nie potrzeba, tylko sprawiedliwości.

Otóż jabym pragnął, ażeby wierny temu hasłu, nie czynił wniosków, które z tem hasłem w zgodzie bezwzględnej się nie znajdują.

Czytając listę gmin powiatu mościskiego, dotkniętych klęskami elementarnemi, które wymienił poseł Skwarko przy motywowaniu swego wniosku, znalazłem w niej ku mojemu zdziwieniu gminy przeważnie z ludnością ruską, podczas gdy w powiecie mościskim istnieje cały szereg gmin z ludnością polską, które śmiało powiedzieć mogę, uległy takim samym klęskom elementarnym, jak sąsiadujące z niemi gminy ruskie, wymienione przez szan. p. Skwarkę.

Dziś znowu słyszeliśmy, że p. Skwarko popierał cały szereg gmin, które o ile mogłem stwierdzić, przeważnie mają ludność ruską.

Otóż zwracam się do niego, chcąc, aby rzeczywiście był wiernym swojemu hasłu sprawiedliwości i zechciał wspólnie ze mną stwiedzić, gdyż zna również dobrze jak ja gminy powiatu mościskiego, że i gminy z ludnością polską uległy również tym klęskom ekonomicznym tegorocznym i nieszczęściom.

Przyzna mi przecież szan. p. poseł, że nie można powiedzieć, by te klęski omijały gminy polskie a dotykały gminy ruskie.

Sądzę więc, że wyjmowanie z całego szeregu gmin dotkniętych temi nieszczęściami, gminy tylko z ludnością ruską, byłoby rzeczywiście niezgodnem z tem hasłem bezwzględnej sprawiedliwości.

Mojem zdaniem, nie tu w tem szerszem forum należy sprawę tę załatwiać, ale tam w skromniejszem i ściślejszem kole które będzie mieć ją w swem ręku, rzecz ta powinna być zadecydowana.

O ile sądzę, p. Skwarko powinien już mieć o tem wiadomość, że w każdym powiecie a także z powiecie mościskim będzie stworzony komitet i że do tego komitetu lokalnego będzie należeć reprezentant Rady powiatowej, reprezentant oddziału gospodarskiego, będzie wchodzić reprezentant ogólnego odziału kółek rolniczych, będzie wchodzić także p. Skwarko ad personam jako poseł sejmowy, tudzież ks. Pasiczyński, jako reprezentant tych czytelni ruskich „Proświty“, które się znajdują w powiecie mościskim.

Otóż wobec tego lokalnego komitetu który jest stworzony na modłę komitetu krajowego we Lwowie będzie można przeprowadzić akcyę celem równomiernego uwzględnienia wszystkich gmin, które będą na uwzględnienie zasługiwać i tam możemy w tej sprawie wspólnie działać wierni temu hasłu sprawiedliwości, które p. Skwarko tylokrotnie tu powtarzał.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Żywcu przedłożył sprawozdanie, że elementarne wypadki zrządziły szkody na polach na 817.000 K, ale pominął tu 13 gmin, które także poszkodowane zostały a i tu szkoda jest wysoką.

Oprócz tych szkód już wykazanych, dotknęła znowu przed tygodniem powiat żywiecki klęska a mianowicie ta, że mróz w znacznej części wymroził niewykopane ziemniaki, ale co ważniejsze, że śnieg przysypał owsy w górach na polanach stojące i te owsy do dziś dnia pod śniegiem leżą.

Raczy zatem Wysoki Wydział krajowy i tę nową klęskę w powiecie żywieckiem uwzględnić i ludności przyjść z wydatną pomocą.

Marszałek. Do głosu zapisany p Winniczuk. Udziem mu głosu.

P. **Winniczuk.** Wysoka Pałato!

Wże kilka razy pidnis ja, szczo nasza ludnist selańska a imenno uboższa, potrebuje koneczno soły surowyci dla poprawy zipsutoi paszi dla chudoby.

I chotiaj ja kilka razi prosyw, nasz powit stanisławiwskij ne distaw surowy-

ci, chotiaj susiduje z powitamy jak kałuskyj i bohorodczańskyj, w kotrych żupy silni nachodiat sia.

Z ust JE. p. Namistnyka czułyśmo, szczo dla poprawy paszi dla bidnijszych selan bude sia rozdawała sil kaminna i budut otworeni żereła silni i surowici.

Otżeż jabym prosyw, szczoby surowicia buła wydawana ne łysz w tych powitach, hde znachodyt sia, ałe i w susidnych powitach.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoki Sejmie!

Wobec ogromnych rozmiarów klęski tegorocznej rząd krajowy zabrał się do dzieła rzeczywiście energicznie i wedle mego przekonania spełnia swój obowiązek wobec ludności.

Komisya budżetowa we wnioskach swoich daleka idących także miała najlepsze chęci.

Zdaje się jednak, że w tem sprawozdaniu nie zwrócono uwagi na jedną okoliczność — a mianowicie, że środki pokarmowe, jakie będzie miała ta ludność w okolicach dotkniętych najbardziej klęską, będą pod względem gatunkowym pozostawać bardzo dużo do życzenia.

Tu pod tym względem zdaje mi się, że pewna kontrola, że pewien dozór, pewna baczność, są nadzwyczajnie wskazane.

Ziemniaki będą wodniste, niezdrowe, zboże będzie porosłe, mąka niedobra, szkodliwa, jednem słowem bardzo łatwo mogą się okazać gastryczna gorączka, tyfus i te wszystkie następstwa, które zwykle bywają tam, gdzie ludność źle się odżywia, gdzie ma złe środki pokarmowe.

Sądziłbym więc, że jest koniecznością, aby Wysoki Rząd, przez swoje odpowiednie organa rozciągnął jak najdalej idącą kontrolę pod tym względem i już teraz na to baczył, gdyż bardzo łatwo, gdyby się gdzie okazała gorączka tyfoidalna i t. p. epidemie mogłyby wybuchnąć, a toby się stać mogło klęską i nieszczęściem dla całej okolicy, dla kraju nawet.

Dlatego pozwalam sobie wnieść rezolucyę następującej treści:

(*czyta*).

„Wzywa się Wysoki Rząd, aby polecił swym organom powiatowym rozciągnąć ścisłą kontrolę pod względem środków żywności, jakie mieć będzie ludność w okolicach najbardziej klęskami dotkniętych i w razie potrzeby podążył bezzwłocznie z odpowiednią pomocą".

Marszałek. Do głosu zapisał się celem sprostowania faktów p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Iz storony p. gr. Stadnyckoho zistaw meni zrobłenyj zakyd, budtoby ja swomu kłyczewy bezhladnoji sprawedływosty spronewiryw sia, bo w domahaniach swojich, shladno u wneskach, domahaw sia ja pomoczy i zapomoh łysz dla hromad czysto ruskych a pomynuw hromady polski, kotri w toj samij miri, jak hromady ruski zistały poszkodowani.

Otże pozwolu sobi sprostuwaty faktyczno, szczo zakyd zdiłanyj meni, jest bezosnownyj.

Meży hromadamy, dla kotrych o zapomohy ja prosyw, sut bromady taki jak Łypnyky, Zołotkowyczi, Bałyczi, Hankowyczi, Korołyn, Rustweczko, Stojańci, Wołostkiw i Myślatyczi.

Z nych, hromada Łypnyky jest w $^2/_3$ czaśtiach polska, wyborci toji hromady ma mene zowsim ne hołosuwały, a mymo toho ja prosyw o zapomohu dla neji.

Jest se oden dokaz, czy ja jakoju nebud animozyjeju powodyw sia pry stawlaniu moho wniesku.

Hromada Zołotkowyczi jest miszana, a ja za neju prosyw. Bałyczi, hromada miszana, połowyna jeji wyborciw ne hołosuwała na mene, a ja takoż za neju prosyw.

Dalsze hromada Hankowyczi zowsim na mene ne hołosuwała, tak samo miszana hromada Korotyn a ja prosyw za nymy.

Dalsze hromada Rustweczko jest czysto polska, ja prosyw za neju.

Hromada Wołostkiw pereważno polska, ne hołosuwała na mene, ja takoż za neju prosyw.

Hromada Stojańci pereważno polska, ja takoż za neju prosy.

Hromada Myślatyczi ne hołosuwała na mene, je w $^1/_3$ czasty polska, a ja takoż prosyw o zapomohu dla neji.

Proszu Paniw! Wnesok oper ja na wykazach statystycznych, jaki dotyczni

względniony, t. z. że inspektor podatkowy jeszcze szkód nie zlikwidował

Dlatego ten szczegół podniosłem, ażeby zaznaczyć, że rzeczywiste szkody są jeszcze wyższe, aniżeli wykazano w sprawozdaniu komisyi budżetowej. Że niema tendencyi żadnej w sprawozdaniu przeciw powiatowi kosowskiemu, to pokazuje się i stąd, że w sprawozdaniu wyraźnie podniesiono, że wszystkie powiaty zostały dotknięte klęskami, a nadto sprawozdanie wspomina, że na udzielenie zasiłków dla przywrócenia komunikacyi powiatowych i gminnych zasługują wszystkie powiaty podgórskie od Kosowa do Żywca.

Zresztą wobec tego, że wydziały powiatowe nadesłały niedokładne wykazy szkód, komisya budżetowa przedkłada Wysokiemu Sejmowi dwie mapki, z których można ocenić, czy i w jakim stopniu przez ulewne deszcze zostały powiaty dotknięte.

Z tej mapki widać też, że powiat kosowski należy do tych, które bardzo zostały dotknięte.

Co się tyczy rezolucyi p. Tymoteusza Starucha, to nie mogę się co do niej oświadczyć dlatego, że dotychczas ta rezolucya jeszcze nie jest wystylizowana.

P. Skwarko podniósł, że nisko oszacowano szkody w powiecie mościckim. Według wykazu władz skarbowych, szkody w tym powiecie wynoszą 50 do 75%, zatem powiat mościcki należy do bardziej dotkniętych.

Co do udzielenia pomocy gminom, to gdy p. Ptak nie postawił żadnej rezolucyi, będzie rzeczą Rządu i Wydziału krajowego uwzględnić jego postulaty, które będą zamieszczone w stenograficznem sprawozdaniu.

Przemówienia pp. Witosa i Jedynaka popierają wnioski komisyi, a zresztą w zupełności podzielam zapatrywanie p. Jedynaka, że koniecznem jest udzielanie pożyczek bezprecentowych dla włościan zamożniejszych, którzy nie dostają bezzwrotnej zapomogi.

Co się tyczy przemówień i postulatów pp. Szweda i Winniczuka, to ich życzenia znalazły wyraz w rezolucyach, proponowanych przez komisyę budżetową.

Wreszcie co do dodatkowej rezolucyi p. Cieleckiego, muszę oświadczyć, że w zupełności się z nią zgadzam.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Do wniosków 7. i 9. są poprawki p. Lubomirskiego, do wniosków 2., 3. i 4. p. Stojałowskiego.

Proszę p. sprawozdawcń o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*:)

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 11. września 1908 o klęskach elementarnych w r. 1908. Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczyta nie wniosków komisyi II. do IV.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*:)

II. Sejm przeznacza na przywrócenie komunikacyi powiatowych i gminnych uszkodzonych przez powodzie i ulewne deszcze w r. 1908 zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 500.000 koron w oczekiwaniu, że państwo udzieli na ten cel zasiłku w kwocie 750.000 koron.

Zasiłki krajowe i państwowe mają być rozdzielone równomiernie między powiaty dotknięte klęską na podstawie operatów sprawdzonych na miejscu przez techniczne organa krajowe, roboty zaś konstrukcyjne winny być wykonane pod nadzorem Wydziału krajowego.

III. Sejm przeznacza na odwodnienie zabagnionych gruntów, wykonanie nagłych budowli wodnych, tudzież na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 300.000 K w oczekiwaniu, że państwo udzieli na ten cel dalszego zasiłku w kwocie 450.000 K.

IV. Sejm przyznaje zasiłek 200.000 K na dostarczenie paszy do dyspozycyi Administracyi państwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Muszę przyznać p. sprawozdawcy, żem się z jego sprawozdania wiele nauczył i dowiedział i za tak dokładne i pracowite sprawozdanie wyrażam mu wdzięczność. Ale widzę sprzeczność między tem wszystkiem, co mówi w sprawozdaniu, a między rezolucyami 2., 3. i 4., czyli z tem, czego w ogólności żąda w tej ustawie, proponuje ze strony kraju tylko jeden milion koron, na poratowanie ludności z powodu klęsk poniesionych w tym roku.

Całe bowiem sprawozdanie przedstawia nam, że klęski, o których niestety w tym Sejmie musimy mówić tak często, były w tym roku największe z pomiędzy wszystkich klęsk z ostatnich lat kilku.

Więc zdaje się, że logiczną konsekwencyą byłoby, jeżeli podnosi się w sprawozdaniu, że klęski te są nadzwyczajne a spotęgowane nadto ostatnim mrozem i śniegiem, to należałoby ze strony kraju, idąc przynajmniej za wnioskiem pierwotnym p. Bernadzikowskiego, przeznaczyć 2 miliony na poratowanie ludności. Bo najpierw suma byłaby niewielką w porównaniu z ogromem klęsk, powtóre nie możemy mieć żadnej rękojmi, że Rząd rzeczywiście doda nam dziesięć milionów. Zwłaszcza jeżeli kraj daje tylko jeden milion, to wtedy rząd słusznie powie: Mówicie tak wiele o nieszczęściu, tych klęskach ogromnych, a sami dajecie raptem milion!

Zwłaszcza teraz przy tych zawikłaniach bośniackich, serbskich i innych, będzie Rząd skąpszy i gotów niedać tyle, ile żądamy.

Mnie się zdaje, że p. sprawozdawca, obiecując nam 10 milionów od Rządu, każe nam wygrać na loteryi!

(*Wesołość.*)

bo wiemy wszyscy, że dostać coś od Rządu, to zupełnie to samo, co wygrać na loteryi.

Może bowiem rząd dać, albo nie dać. A jeżeli będzie widział, że kraj daje milion to wtedy powie:

Nie musi z wami być tak źle, skoro wy tylko milion dajecie.

Wprawdzie będzie wymówka, że my pożyczamy, ale kto ma pożyczyć 10 milionów, to może dopożyczyć jeszcze jeden milion.

Ludności słusznie się należy, ażeby w tym ciężkim roku, gdzie od wiosny począwszy, idzie klęska za klęską, kraj nie był najgorszym opiekunem i przeznaczył co najmniej 2 miliony.

Dlatego uważając, że taki wniosek dawania jednego miliona w roku największej klęski jest tak tylko, aby zbyć, a dalej, że wymówka, iż mamy deficyt, nie jest wymówką, bo istotnie pożyczając tak wiele, można pożyczyć o milion więcej, byłbym tego zdania, że należy wszędzie te kwoty podnieść, a mianowicie: w punkcie 2. podwyższyć na jeden milion, w punkcie 3. przy przedsiębiorstwach melioracyjnych na 600 tysięcy, a w punkcie 4. przy zasiłku na dostarczenie paszy na 400 tysięcy.

Apelować muszę w tej sprawie do stronnictwa ludowego, które włościańskie sprawy zastępuje i zapowiadam posłom ludowcom, że jak się zejdziemy na wiecu, to przeciw nim wszędzie użyję tego argumentu:

Cóż lepszego wyście w Sejmie zrobili od nas?

My przecież dawniej także milion uchwalili bez was.

Więc proszę się na to przygotować.

(P. **Styła**. A kto da ten milion.)

Ten milion da fundusz krajowy.

(P. **Styła**. A kto da na fundusz krajowy?

Jak będzie tak mówić, to najlepiej nic nie dać, bo i tamte 10 milionów rządowych zebrane z podatków.

Rzeczywiście nie pamiętam, ażeby dawny Sejm, jeżeli były kiedy klęski elementarne, dał kiedy mniej niż jeden milion koron.

Już 6 razy za mego posłowania jesteśmy w tym nieszczęśliwym kraju w tem położeniu, że co drugą sesyę wchodzi na porządek dzienny sprawa klęsk elementarnych — zawsze uchwalaliśmy milion K — tego roku zaś, gdy klęski są największe a ludowcy są w Sojuszu z wielkimi rolnikami — ustawa zaś ma się stosować do wielkich i małych rolników, byłoby wskazane, byśmy przyszli i uchwalili kwotę większą. I dlatego stawiam poprawki do punktu II, III, IV następującej treści:

II. Sejm przeznacza na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych uszkodzonych przez powodzie i ulewne deszcze w r. 1908 zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 1,000.000 K w oczekiwaniu, że państwo udzieli na ten cel zasiłku w kwocie 1,500.000 K.

Zasiłki krajowe i państwowe mają być rozdzielone równomiernie między powiaty dotknięte klęską na podstawie operatów sprawdzonych na miejscu przez

techniczne organa krajowe, roboty zaś rekonstrukcyjne winny być wykonane pod nadzorem Wydziału krajowego.

III. Sejm przeznacza na odwodnienie zabagnionych gruntów, wykonanie nagłych budowli wodnych, tudzież na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 600.000 K w oczekiwaniu, że państwo udzieli na ten cel dalszego zasiłku w kwocie 900.000 K.

IV. Sejm przyznaje zasiłek 400.000 K na dostarczenie paszy do dyspozycyi Administracyi państwa.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapitany jest p. T. Staruch. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*).

Rozprawa nad wnioskiem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Rozprawa zamknięta, głos ma p. Staruch.

P. **T. Staruch.** Wysokyj Sojme!

Ja cilkowyto zhadżaju sia z wneseniem p. O. Stojałowskoho, szczo do pidwyższenia tych sum w II. III i IV punkti wneseń komisyi.

Zwernuwbym pry tim uwahu Wydiłu krajewoho, szczoby bilsze pylnuwaw i kontroluwaw organa powitowi, bo u nas dosy dijeś tak, szczo jak pryjde zapomoha i piczne sia budowaty doroha, to peredowsim korystajut z neji riżni faworyty i protegowani a ludnist neszczastiem ditknena ne maje z toho nijakoji korysty.

I tak buło w r. 1903. W mojim powiti budowała sia doroha za zapomohu, zjichaw inżynier powitowyj i szczo zrobyw? Budowała sia doroha na kawałku może 400 krokiw za kilkasot złotych, to wsio se zabraw pysar hromadskyj i jeho dity, szczo brały po koroni denno, tak samo uczytel, szczo sydiw w chati i wijt i prysiahli wsi brały po koroni denno.

(P. **Kędzior.** Teraz tego nie będzie).

Tut sut wykazy, możete sia perekonaty.

Jak pobudowano toj kawałczyk dorohy, to zistawłeno porucze na 3 roky i ono zohnyło — tak i hrisz sia zatratyw i bidni lude niczo z toho ne mały.

Prosywbym takoż, szczoby Wydił krajewyj pry rozdiluwaniu sych zapomih, zwernuw uwahu na powit bereżański, kotryj duże seho roku poterpiw czerez słoty, tak szczo ne można perejty czerez dorohu idistaty sia z sela do sela, szczoby chotiaj trocha pobudowaw tam dorohy, szczoby można perejty abo perejichaty.

Spodiwajuś, szczo Wydił krajewyj zwerne uwahu na powity pry tych zapomohach, tak, szczoby dijsno ti, kotri potrebujut zarobku, robotu distały a ne protegowani i faworyty po wydiłach i hromadach.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Co się tyczy poprawek p. ks. Stojałowskiego, to jestem wprost przeciwnego zapatrywania. P. ks. Stojałowski podniósł zarzut niekonsekwencyi z tego powodu, że kraj został tak ciężko dotknięty klęskami, a tak mało się przeznacza na zapomogi. Zdaje mi się, że konsekwencya jest taka: jeżeli kraj biedny, który walczy z niedoborami i musi je pokrywać chwilowemi pożyczkami, został ciężko dotknięty klęskami, to ten kraj przecież sam sobie dopomódz nie może. W podobnych wypadkach klęsk praktykuje się we wszystkich krajach, że fundusz krajowy przychodzi z minimalną zapomogę, obowiązkiem zaś jest państwa tę pomoc uzupełnić.

Nie przypominam sobie wypadku, by kiedykolwiek Wysoki Sejm uchwalił 1 milion na pomoc doraźną z powodu klęsk elementarnych.

Pamiętam brdzo dobrze, bo sam referowałem w Wydziale krajowym tę sprawę, że po powodzi w r. 1884, która wyrządziła wielkie szkody, przeszło 26 milionów koron, największe może w ćwierć wieku, uchwalił Wysoki Sejm tylko 200.000 złotych tj. 400.000 k. O uchwaleniu miliona nie pamiętam, choć znam sprawy krajowe i studyuję je od lat 28, była to zaś w r. 1884 największa zapomoga z powodu klęski wylewów, jaką sobie przypominam.

(P. ks. **Sojałowski.** Były większe).

Nie mogę dalej przyjąć zarzutu, podniesionego przez p ks. Stojałowskiego przeciw komisyi budżetowej, bo Wydział krajowy wstawił do budżetu tylko kwotę 300.000 K, przypuszczałem więc, że

ks. Stojałowski wyrazi raczej uznanie komisyi budżetowej, że udało się podnieść tę cyfrę do miliona.

Oświadczam się więc stanowczo przeciwko poprawkom p. ks. Stojałowskiego.

Co się tyczy uwag p. Starucha, to zaznaczam, że ustęp 2-gi rezolucyi 2-giej ma na celu usunięcie tych nieprawidłowości, o których wspomniał p. Staruch. Wydział krajowy wie z doświadczenia, że przy dzieleniu zapomóg fundusze nie zawsze są należycie użytkowane i że są lokalne protekcye.

Dlatego komisya zaproponowała właśnie 2-gi ustęp 2-giej rezolucyi, według którego szkoda w drogach musi być oszacowana przez organa techniczne Wydziału krajowego, kosztorys musi być sporządzony i dopiero na podstawie tych operatów Wydział krajowy będzie rozdzielał zapomogi a przy prowadzeniu robót będzie wykonywał nadzór i kontrolę.

Więc właśnie ten ustęp czyni zadość życzeniu wyrażonemu przez posła Starucha.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do wniosku II, III i IV zgłoszone są poprawki p. ks. Stojałowskiego, a mianowicie:

1) do wniosku II komisyi zamiast „500.000“ ma być „1,000.000“ i zamiast „750.000 K“ ma być „1,500.000 K“,

2) do wniosku III komisyi zamiast „300.000 K“ ma być „600.000 K“ a zamiast „450.000 K“ ma być „900.000 K“,

3) do wniosku IV. komisyi zamiast „200.000“ ma być „400.000 K“.

Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Poddam przedewszystkiem pod głosowanie poprawkę pierwszą do wniosku II komisyi. Kto się zgadza na cyfrę proponowaną przez p. ks. Stojałowskiego, zechce powstać. (*Mniejszość.*) Poprawka nie została przyjęta.

Kto się zgadza na poprawkę drugą p. ks. Stojałowskiego, dotyczącą wniosku III. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjętą.

Kto się zgadza z trzecią poprawką p. ks. Stojałowskiego, dotyczącą wniosku IV-go komisyi zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjętą.

Kto przyjmuje wnioski komisyi II. do IV. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*:)

V. Sejm uchwala następujący projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki na złagodzenie skutków klęsk elementarnych w r. 1908.

Ustawa

z dnia . . . o zaciągnięciu pożyczki na złagodzenie skutków klęsk elementarnych w r. 1908.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych, uszkodzonych przez powodzie i ulewne deszcze w roku 1908, na odwodnienie zabagnionych gruntów i wykonanie nagłych budowli wodnych, na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych, tudzież na zakupno paszy dla gospodarzy wiejskich upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki umarzalnej do wysokości 1,000.000 K w gotówce.

§. 2.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kędzior**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kędzior**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przy-

stępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje, ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*).

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wobec ogromu katastrofy, jaka Galicyę w r. 1908 dotknęła, przeznaczył ze skarbu państwa:

a) a zapomogę bezzwrotną w kwo 5,000.000 K, a mianowicie:

1. na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych 750.000 K;

2. 450.000 K na odwodnienie zabagnionych gruntów, wykonanie nagłych budowli wodnych, tudzież na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych;

3. 3,800.000 K na zakupno nasion dla zasiewów ozimych i jarych, tudzież dostarczenie po zniżonych cenach żywności dla najuboższej ludności i paszy dla przezimowania żywego inwentarza;

b) zaliczkę w kwocie 5,000.000 K na udzielanie pożyczek bezprocentowych, a mianowicie:

1. 2.000.000 K właścicielom średnich folwarków i włościanom posiadającym większe gospodarstwa;

2. 1 000.000 K kasom Raiffeisena do dyspozycyi Wydziału krajowego;

3. 2,000.000 K najbardziej dotkniętym powiatom i gminom na pokrycie ubytku w dodatkach do podatków na cele drogowe i szkolne.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p: **Kędzior** (*czyta*):

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

a) przyznał jeszcze przed zimą zniżki taryfowe na kolejach dla przewozu paszy, zboża, ziemniaków grysu, soli tudzież opału (węgla, drzewa i ropy) i ściółki przeznaczonych dla gospodarstw dotkniętych klęską;

b) przeznaczył wystarczającą ilość wagonów odpadków soli kamiennej do bezpłatnego rozdzielenia jej między hodowców bydła w okolicach kraju, gdzie pasza jest zepsutą, oraz aby zezwolił na otwarcie i wolny pobór surowicy ze źródeł solnych hodowcom w okolicach, gdzie takie źródła są a brak jest paszy zdrowej;

c) aby zarządził wstrzymanie egzekucyi zaległości podatkowych względem tych gospodarstw, które zostały nawiedzone w r. 1908 klęskami elementarnemi;

d) aby utworzył w okolicach bezleśnych składy drzewa z lasów państwowych dla dostarczenia ubogiej ludności opału za niską opłatą.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Do punktu b) tege wniosku zgłosił p. ks. Lubomirski poprawkę. która żąda dodania słów: „nawet dla gmin, położonych dalej niż 21 km. od źródeł surowicy".

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większ ść*). Jest przyjęta.

Do tego samego wniosku zgłosił p. T. Staruch drugą poprawkę, która żąda dodania do ostatniego ustępu słów: „dla opału przyznał zupełne uwolnienie, jeżeli ten opał sprowadzają czytelnie lub Kółka rolnicze".

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*):

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył roboty przy uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych po myśli ustawy z 9. maja 1907 Dz. ust kraj. Nr. 54. i bezzwłocznie rozpoczął budowę kanału spławnego galicyjskiego celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy

do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*):

IX. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w r. 1909 przyspieszył roboty przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych i udzielił na ten cel z funduszu krajowego potrzebnych zaliczek na rachunek dotacyj r. 1910.

Marszałek. Do tego wniosku zgłosił p. ks Lubomirski dodatek: „i spowodował w granicach funduszów wspólnie z Wydziałami powiatowymi naprawę dróg i mostów jeszcze przed zimą r. 1908/9.

Kto ten dodatek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto gosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. K. Lubomirskiego, zechce rękę poonieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*):

X. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania celem wprowadzenia w kraju odmian zbóż odporniejszych na wpływy atmosferyczne, oraz dostarczenia włościanom nowych gatunków ziemniaków do sadzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*):

XI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po ustawowem zapewnieniu obwałowania Wisły i odwodnienia Powiśla, tudzież regulacyi Bugu i Styru z dopływami, równolegle z regulacyą podgórskich dopływów rzek karpackich, podjął akcyę koło drenowania w szerszych rozmiarach i przedkładał Sejmowi projekty ustaw mające na celu wykonanie osuszenia i drenowania gruntów w całych gminach katastralnych przy pomocy państwowego fundusza melioracyjnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Chcę przy tej sposobności zwrócić uwagę na obwałowanie Wisły. Mamy uchwalić rezolucyę, w której powiedziano: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po „ustawowem zapewnieniu obwałowania Wisły“ przedłożył Sejmowi plany i t. d.“

Co za pożytek z uchwalenia tej rezolucyi — i co za korzyść będzie miała ludność, jeżeli właśnie to obwałowanie Wisły będzie ustawowo zapewnione dopiero za 3 lub 4 lata? Już się nieraz w Sejmie domagaliśmy tego obwałowania, a nie można doczekać się nareszcie ani obwałowania Wisły, ani ułożenia odnośnej ustawy! Sprawa ta blizko mnie dotyczy, ponieważ ludność w powiecie bialskim i w sąsiednich skarży się na to, że obwałowanie Wisły nie postępuje ani na krok naprzód. Prusacy z lewego brzegu wały już usypali, a z naszej strony wałów niema, skutkiem czego w czasie ulewy cały nawał wody ze strony pruskiej na naszą stronę spływa.

Wskazanem zatem jest, żeby już raz ta ustawa o obwałowaniu Wisły została ostatecznie ułożona. Chodziłem po różnych instancyach w tej sprawie i muszę podnieść tu, co słyszałem z ust wiarygodnych. Panowie inżynierowie — powiedziano mi — nie mogą się pogodzić i pan szef departamentu wodnego w namiestnictwie nie jest w zgodzie z inżynierami Wydziału krajowego i dlatego przewleka się załatwianie tak piekącej sprawy?

Panowie inżynierowie więc sprzeczają się o plany — a ludność musi cierpieć. Należy zatem dążyć do tego, ażeby to, „ustawowe zapewnienie“ — obwałowania Wisły rzeczywiście już raz nastąpiło

Ażeby nie przysparzać kłopotu JE. Marszałkowi, nie proponuję zmiany rezolucyi, ale sądzę, że jak Ekscelencya Marszałek moje przemówienie słyszał, to się postara o to, ażeby nam nareszcie na przyszły rok tę ustawę przedłożono.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** Wysoka Izbo!

P. Stojałowski spóźnił się ze swojem przemówieniem co do obwałowania

Wisły, bo sprawa ta była przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu w przeszłym tygodniu dnia 19. października r. b.

Powodem opóźnienia obwałowania Wisły jest ta okoliczność, że centralne biuro hydrograficzne w Wiedniu i ministerstwo spraw wewnętrznych były tego zdania, że powyżej Krakowa są „lauter Wiesen und Auen", łąki i kępy, które nie potrzebują obwałowania.

Gdyby p. Stojałowski czytał dokładnie sprawozdania Wydziału krajowego, toby się dowiedział, jak ta sprawa postąpiła. Wydział krajowy przez 4 lata ciągle się upominał o tę sprawę, aż w końcu dnia 24. maja b. r. wysłało ministerstwo spraw wewnętrznych z centralnego biura hydrograficznego, z departamentu wodnego komisyę, która zmieniła pierwotne zapatrywanre jakoby powyżej Krakowa były nad Wisłą same łąki i kępy, bo przekonała się, że są tam grunta orne i liczne osady, a w protokole oświadczyła, że obwałowanie tej przestrzeni Wisły jest nietylko potrzebne ale i nagłe „dringend".

(P. **Stojałowski.** Niemieckie dringend).

Wydział krajowy przyspieszy o tyle tę sprawę, że spodziewam się, na przyszły rok przyjdzie z dwoma projektami ustawy, z jednym o obwałowaniu prawego brzegu Wisły od Jawiszowic do Krakowa, a z drugim o obwałowaniu lewego brzegu od Przemszy do Krakowa.

(P. **Stojałowski.** Biorę za słowo).

Sądzę zatem, że wobec tego wyjaśnienia p. Stojałowski cofnie swój zarzut, że rezolucya ta jest bezprzedmiotowa.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek XI, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Do wniosków XII, XIII, XIV i XV nie żądał nikt głosu.

Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*:)

XII. Wnioski poselskie w sprawie przyjścia z pomocą ludności powiatów i gmin dotkniętych klęskami elementarnemi, a mianowicie:

1. l. s. 366 wniosek p. Szweda
2. l. s. 721 wniosek p. Szweda
3. l. s. 788. wniosek p. Oleśnickiego;
4. l. s. 789 wniosek p. Sodomory;
5. l. s. 791 wniosek nagły p. Antoniego Starucha;
6. l. s. 984 wniosek p. Weisera;
7. l. s. 1089 wniosek p. Długosza;
8. l. s. 1090 wniosek nagły p. Tymoteusza Starucha;
9. l. s. 1248 wniosek posła Krynickiego;
10. l s. 1249 wniosek posła Winniczuka;
11. l. s. 1446 wniosek p. Hanczakowskiego;
12. l. s. 1816 wniosek p. Skwarki.

Dalej petycye:

l. s. 428, 454, 458, 492, 509, 555, 577, 717. 737, 753, 851, 947, 948, 951, 998, 1067, 1127, 1128, 1201, 1429, 1430, 1497, 1533, 1534, 1770, 1777, 1786, 1788, 1797, 1960, 2019, 2073, 2076, 2093, 2135, 2195, 2180, 2278, 2366, 2368; odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

XIII. Wniosek nagły l. s. 481 posła Battaglii i tow. w sprawie zaciągnięcia pożyczki krajowej w wysokości kilkudziesięciu milionów koron celem przeprowadzenia z pomocą finansową państwa większych robót publicznych, w szczególności drogowych i wodno regulacyjnych w czasie krótszym od ustalonego dotychczasowymi programami przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia Sejmowi wniosków.

XIV. Wnioski poselskie i petycye w sprawie zasiłków:

a) na naprawę dróg powiatowych i gminnych:

1. l. s. 983 wniosek posła Szweda i tow.;
2. l. s. 1654 wniosek posła Tracza i tow.;
3. l. s. 691 petycyę Reprezentacyi pow. Krośnieńskiego;
4. l. s. 898 i l. s. 2202 petycyę Wydziału powiatowego w Starym Samborze;
5. l. s. 1014 petycyę gminy Brzezówka pow. Krośnieńskiego;
6. l. s. 1041 petycyę Wydziału powiatowego w Pilźnie;
7. l. s. 1107 petycyę Reprezentacyi powiatowej w Ropczycach;

b) na odwodnienie gruntów i pokrycie datków konkurencyjnych do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych:

1. l. s. 523 petycyę spółki wodnej dla obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

2. l. s. 850 petycyę gmin Strażów, Palikówka, Łąka i Łukawiec powiatu Rzeszowskiego;

3. l. s. 908 Wydziału spółki wodnej dla regulacyi Starego Brnia z dopływami;

4. l. s. 1066 petycyę gminy Kwików powiatu Brzeskiego;

5. l. s. 1076 petycyę gmin Bzianka, Milcza, Trześniów, Jaćmierz, Posada jaćmierska, Zarszyn i Besko, tudzież obszarów dworskich Jaćmierz i Wzdów powiatu Sanockiego i Brzozowskiego;

6. l. s. 1235 petycyę gminy Monowice pow. Bialskiego;

7. l. s. 1738 petycyę gminy Miechowice wielkie pow. Dąbrowskiego;

8. l. s. 1764 petycyę Wydziału spółki wodnej dla obwałowania Wisły od Raby do Woli rogowskiej;

9. l. s. 1977 Wydziału powiatowego w Wieliczce;

przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia z kredytów uchwalonych pod II i III.

XV. Petycyę l. s. 2179 Wydziału powiatowego w Brzesku o darowanie przypadających za lata 1908 do 1910 rat pożyczek zaciągniętych w r. 1904 przez właścicieli gruntów dotkniętych powodzią w r. 1903 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Obecnie jest rezolucya p. ks. Senyka, która brzmi:

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, ażeby przy rozdziale zapomogi z powodu tegorocznych klęsk elementarnych, których rozmiary powiększył mróz i spadły śnieg, który leżał pełnych 6 dni — uwzględnił ludność powiatu życzaczowskiego w stosunku odpowiadającym wysokości wyrządzonej szkody.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kędzior.**

Ja już oświadczyłem, że w porozumieniu z JE. p. przewodniczącym przyjmuję tę rozolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Cieleckiego, która brzmi:

(*czyta*):

„Wzywa się Wysoki Rząd, aby polecił swym organom powiatowym rozciągnąć ścisłą kontrolę pod względem środków żywności, jakie mieć będzie ludność w okolicach najbardziej klęskami dotkniętych i w razie potrzeby podążył bezzwłocznie z odpowiednią pomocą.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Ligi Pomocy przemysłowej o jednorazową subwencyę w kwocie 15.000 koron na fundusz budowy domu, tudzież na cel urządzenia i prowadzenia warsztatów studenckich. **(Al. 400.)**

Sprawozdawca poseł Edward Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. Edward **Mycielski.**

(*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Edward **Mycielski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Ligi Pomocy przemysłowej o subwencyę na budowę własnego domu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie w sprawie podwyższenia subwencyi na rok 1909 (**Aleg. 401**).

Sprawozdawca poseł Edward Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. Edward **Mycielski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Edward **Mycielski** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wstawioną do budżetu krajowego na r. 1909 subwencyę dla Ligi pomocy przemysłowej preliminowaną (pod poz. 150) na 10.000 koron podnosi się na 12.000 koron, subwencyę zaś preliminowaną (pod poz. 151) na 6.000 koron podnosi się na 8000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego. (**Al. 402**).

Sprawozdawca poseł Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego i dołączone do niego sprawozdanie krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych.

II. Roczną dotacyę stałego funduszu przemysłowego utworzonego uchwałą z d. 22 stycznia 1887, w rubr. XII. poz. 164 budżetu podnosi się do wysokości 200.000 koron.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Bankiem krajowym umowy o udzielanie dalszych zaliczek na poczet tej dotacyi w latach 1909, 1910, 1911 i 1912 nie mniejszych jak po 250.000 kor. co roku, a w miarę możności i większych, nie wstrzymując wszelako spłaty dotyczczasowych zaliczek, rozpoczynającej się w r. 1909.

IV. Sejm podnosi dotacyę budżetową na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe w rubr. XII. poz. 163 z 40.000 na 60.000 koron, przeznaczając ją szczególnie na poparcie bądź stowarzyszeń i spółek rękodzielniczych, bądź poszczególnych wybijających się rękodzielników w zakupnie maszyn pomocniczych i w uzupełnieniu kapitału obrotowego, co wcale nie wyklucza dla tych spółek rękodzielniczych i dla tych poszczególnych rękodzielników zasadniczej możności korzystania z pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego na równi z przemysłowcami fabrycznymi.

V. 1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby celem powołania do życia większego akcyjnego zakładu kredytowego, którego zadaniem będzie wspieranie. rozszerzania, zakładanie i finansowanie

krajowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wdrożył rokowania z kołami finansowemi w kraju i zagranicą.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy w tym względzie do prowizorycznego zawarcia umowy, wymagającej zatwierdzenia Sejmu krajowego, która może oprzeć się następujących koncesyach ze strony kraju:

a) kraj mógłby przystąpić do takiego zakładu kredytowego z udziałem w kapitale akcyjnym;

b) przez kilka pierwszych lat kraj mógłby zrzec się dochodu od całości lub części swego udziału na rzecz reszty akcyonaryuszy;

c) kraj mógłby udzielić subwencyi na pierwsze koszta założenia i sfinansowania zakładu.

Na wypadek zawarcia takiej prowizorycznej umowy poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, by wniósł projekt ustawy o ulgach w dodatkach autonomicznych do podatków dla takich zakładów.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby

a) obracał większe niż dotychczas kwoty z przyznanych na ten cel funduszów państwowych (Gewerbebeförderung) na popieranie rękodzieł w Galicyi, jużto w formie udzielania maszyn pomocniczych, jużto w formie pożyczek i subwencyi bezzwrotnych;

b) znosił się w sprawach tego popierania i w sprawie urządzać się mających specyalnych kursów dla rękodzielników z Wydziałem krajowym i Komisyą krajową dla spraw przemysłowych celem uzyskania jednolitości w działaniach kraju i państwa wpłynął w tym względzie na instytuty popierania drobnego przemysłu we Lwowie i w Krakowie;

c) przyznał Galicyi udział w funduszach, przeznaczonych na popieranie przemysłu wielkiego (Industrieförderung), szczególnie przez finansowe poparcie badań nad warunkami rozwoju przemysłu oraz starań konkretnych o finansowanie przedsiębiorstw, względnie przez finansowe poparcie instytucyi, któraby dla tych ostatnich celów powstała;

d) z funduszów na popieranie wielkiego przemysłu (Industrieförderung) dotował wydatnie krajowy fundusz przemysłowy.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie posady drugiego stałego referenta przemysłowego w biurze krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych i wstawienie odpowiedniej kwoty w budżet na rok 1910 oraz ewentualne tymczasowe obsadzenie tej posady za pokryciem ze środków stojących, do dyspozycyi.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponowne zorganizowanie biura statystycznego-informacyjnego przy krajowej komisyl dla spraw przemysłowych, którego zadaniem ma być także publicystyczne szerzenie wiadomości o warunkach rozwoju przemysłowego w Galicyi— w kraju i zagranicą. Sejm uważa o wiele wydatniejsze, niż dotąd, materyalne wyposażenie tego biura za potrzebne, polecając Wydziałowi krajowemu, by na ten cel na razie użył środków, stojących do dyspozycyi a następnie odpowiedne kwoty wstawił w budżet na r. 1910.

IX. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przypomniał reprezentacyom powiatowym i gminnym obowiązek szczególnego uwzględniania wytwórstwa krajowego i pracy krajowej w rozdawnictwie dostaw i robót i wpłynął na uchwalenie regulatywu o rozdawnictwie dostaw i robót, zaleconego przez Wydział krajowy, przez te reprezentacye powiatowe i gminne.

X. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by starał się wydatnemi stypendyami (przy odpowiednim rozkładzie zajęć na szereg lat) kilku ludzi wykształcić i wychować najpierw w teoryi ekonomiki społecznej i polityki gospodarczej, następnie w praktyce wyższorzędnego życia gospodarczego, wreszcie w znawstwie aktualnych stosunków gospodarczych i gospodarczo-politycznych szczególnie naszego kraju.

Celem tej akcyi ma być przygotowanie materyału na sekretarzy i innych funkcyonaryuszów korporacyi i innych instyctucyi ekonomicznych, jak Izby handlowe i przemysłowe, Towarzystwa gospodarskie i rolnicze, oraz na urzędników publicznych w działach gospodarczo-politycznych.

XI. Sejm— celem przyspieszenia toku spraw krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, szczególnie spraw pożyczkowych — wyraża życzenie.

a) by przewodniczący krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych prócz zwyczajnych posiedzeń pełnej Komisyi, odbywających się w myśl statutu, co kwartału zwoływał w roku przynajmniej jedno posiedzenie nadzwyczajne,

b) by komitety stałe wydatniej korzystały z prawa działania w zastępstwie komisyi w razach nagłych, unormowanego w § 7 regulaminu.

c) by urzędowanie biura Komisyi a szczególnie porozumiewanie się tego biura z biurem departamentu przemysłowego Wydziału krajowego uległo znacznemu uproszczeniu i przyspieszeniu.

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w mianowaniu członków krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych uwzględniał w wyższej mierze, niż dotąd, przemysłowców i rękodzielników.

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył rokowania z przedsiębiorcami, chcącymi przy pomocy kraju rozszerzyć tkalnię mechaniczną bawełny i lnu w Andrychowie oraz uzupełnić ją blichem, apreturą i przędzalnią, niemniej jak z przedsiębiorcami, chcącymi założyć walcownię rur.

Jako dyrektywa służyć ma Wydziałowi krajowemu układ pierwotny z przedsiębiorcami tkalni mechanicznej w Andrychowie przy podobnem zastosowaniu warunków pomocy kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Halban.

P. Halban. Wysoki Sejmie!

Tegoroczna dyskusya przemysłowa nad tem tak wyczerpującem sprawozdaniem odbywa się o ile widzę, w warunkach wiele obiecujących, bo przedstawia się jako uzupełnienie ogólnej dyskusyi budżetowej, w której ostatni raz mowcy zwracali szczególną uwagę na rozwój przemysłowo gospodarczy kraju, a los zrządził, że ci dwaj ostatni mowcy byli właśnie fachowymi ekonomistami.

Sama przez się znajduje ta rozprawa warunki korzystne w tegorocznem usposobieniu Wys. Izby mianowicie w tem co tak słusznie podniósł dziś p. Milewski a wczoraj p. Jaworski tj. w tem co stanowi niejako główną nutę tegorocznego Sejmu, w dążności do pracy wspólnej wszystkich stronnictw i obu narodowości. Ale bo też ta sprawa właśnie. jak może żadna inna, zasługuje na te korzystne warunki, w których się znalazła.

Jeżeli chodzi o jej znaczenie polityczne, to pozwoliłbym sobie wskazać na jej doniosłość zarówno dla zgody społecznej i narodowej, jak i ze stanowiska już czysto ekonomicznego.

Mówię o jej znaczeniu dla zgody społecznej i narodowej dlatego, że wiadomo, iż zgoda stronnictw, zgoda poszczególnych warstw społecznych, zgoda wreszcie narodowości wymaga zdrowych stosunków ekonomicznych, — że brak zdrowia ekonomicznego w organizmie krajowym stwarza właśnie najczęściej tę niwę na której wszelka niezgoda najsilniej może gospodarować. Ważności ekonomicznego rozwoju przemysłowego już chyba i dowodzić nie potrzebuję, bo wszak wzbogacenie kraju jest pierwszym warunkiem usamodzielnienia tego kraju w rzeczywistości, warunkiem wypełnienia dopiero tego wszystkiego, co w ramach ustawowych jest możliwe.

Ta nasza zawisłość istotna na wszystkich polach, ta nasza zawisłość ekonomiczna wychodzi nietylko na szkodę samego przemysłu, ale tak samo na szkodę handlu, nawet na szkodę rolnictwa, bo jak długo mamy do czynienia z produktam obcego przemysłu, jak długo jesteśmy domeną, w której obcy przemysł rządzi, tak długo nie możemy myśleć o tem, ażeby nasz handel wżył się organicznie w kraj.

Handel, który jest pośrednikiem obcych wytworów przemysłowych i jest od obcych wytworców pod względem kredytowym zawisłym, nie może wyrobić sobie organicznego miejsca w kraju, musi pozostać poniekąt czemś dla kraju i jego ciała obcem.

Co się zaś tyczy rolnictwa, to choć bardzo powszechnem jest mniemanie, jakoby istniała pewna antiteza między rozwojem przemysłowym a rolniczym, to sądzę, że u nas absolutnie o tem mówić nie można...

Pragnąłbym ażebyśmy byli już tak daleko ażeby przypuszczenie tej antitezy powstać mogło. Ja jej ani teoretycznie ani praktycznie nie uznaję, ale pragnąłbym, ażeby nasz rozwój ekonomiczny był już tak posuniętym, aby się zastanowić można, czy w ogóle taka sprzeczność istnieje. Obecnie przy tak słabym rozwoju absolutnie o tem jeszcze mówić nie pora.

Zważmy przeciwnie, że rolnictwo nasze pracuje maszynami obcemi, że staje wobec handlu, który jak poprzednio powiedziałem nie wżył się w życie organiczne kraju, a jakie skutki ma brak rozwoju przemysłu dla rolnictwa, na dowód przytoczę jeden znany, a w komisyi przemysłowej przez obecnego p. referenta bardzo pięknie omówiony fakt, że my nawet chleb morawski sprowadzamy tylu a tylu wagonami codziennie do Galicyi,

a więc wytwór, któregoby z pewnością w Galicyi nie brakło.

Oto klasyczny dowód, jak losy rolnictwa są spojone z losami przemysłu i handlu.

A dalej interes ludności.

Nie mówię już o tem, ile rąk rocznie kraj traci, któreby znalazły zajęcie tutaj. Mówi się zawsze tylko o wychodźtwie rolniczem, a zapomina się o tem, ile tysięcy rękodzielników, czeladników opuszcza kraj, ażeby pracować w obcych warsztatach.

Pracują tam dobrze, podczas gdy u nas zostaje może właśnie materyał gorszy, bo wiadomo, że do emigracyi zawsze posuwają się siły lepsze, indywidualności wybitniejsze, energiczniejsze, które ryzykują i ryzyka się nie boją.

Można więc w ogóle powiedzieć, że nie ma dla nas żywotniejszej sprawy jak rozwój przemysłu.

W debacie górniczej widzieliśmy — była mowa w sprawozdaniu komisyi górniczej o tem, jak nas kapitał obcy ekspropryjuje co do węgla.

Tutaj na każdem polu widzimy jak nas traktuje kapitał obcy pod względem przemysłowym degradując nasz kraj, który obfituje we wszystkie siły naturalne, we wszystkie bogactwa, jakie tylko sobie wyobrazić można i w znakomite siły pracy, jako domenę zbytu.

Handel pozostaje częściowo obcym, bo jest kredytowo zależnym, a nieliczne wyjątki wśród sfery kupieckiej, które chcą pracować dla kraju, muszą walczyć z bardzo ciężkimi warunkami.

Chodzi jednak o to, co w naszym zakresie możemy zdziałać? Otóż muszę powiedzieć, że w piewszej linii powinniśmy się zwrócić do naszego społeczeństwa, któremu brak poprostu edukacyi i zmysłu ekonomicznego.

Wszystko co kraj i Wydział krajowy zrobił, wszystko cośmy nawet z pomocą rządu zdziałać mogli, jest i będzie niedostatacznem i nie przyniesie należytych owoców dopóty, dopóki zmysłu ekonomicznego w sobie nie obudzimy i nie rozwiniemy.

Przypatrzyjmy się, co się dzieje z pieniądzem? Mówi się często, że Galicya nie ma kapitałów. Ma. Najlepszym tego dowodem Kasy oszczędności, w których te kapitały są nagromadzone. Ale ja widzę, że u nas kapitał zna jedynie dwie drogi. Kapitał ludzi ostrożnych i zamożniejszych idzie do kas oszczędności, na papiery państwowe, na najpewniejszą lokacyą i zadowala się małym procentem Nie ganię tego — ale dla przemysłu ten kapitał jest stracony. Jest druga ostateczność: ludzie mniej ostrożni idą z kapitałem na giełdę, gra giełdowa bowiem u nas jeszcze zawsze jest rozpowszechnioną, zwłaszcza w tych klasach, które nie mają odpowiedniej informacyi, ażeby w tej grze brać odpowiedni udział.

Ale na to, ażeby ryzykować nie tak dużo, jak na giełdzie, albo zadowalać się procentem stosunkowo mniejszym, ale przecież większym niż dają kasy oszczędności — na tę drogę idzie kapitał najrzadziej.

Są ostrożni, którzy zadowalniają się 3, $3^1/_2$, 4% — i nieostrożni, którzy chcą od razu zyskać 100% i ci idą na giełdę. Otóż to jest dowodem niezdrowych stosunków ekonomicznych, dowodem braku edukacyi ekonomicznej.

Trudno jednak o tę edukacyę ekonomiczną, skoro nie kształcimy odpowiednio młodzieży. Możemy się poszczycić, że Galicya ma w Europie największy procent gimnazyalistów.

Czy to odpowiada kulturze i żądzy wiedzy naszej młodzieży? Nie! To odpowiada żądzy zajęcia stałych ale licho płatnych posad urzędniczych gdy tymczasem szkoły realne niemal wegetują, choć jest ich niewiele. Do wyjątków należą petycye o szkołę realną, podczas gdy petycyami o gimnazya jesteśmy zarzuceni. Jestem największym zwolennikiem klasycyzmu, nie sądzę jednak, ażeby taka nadprodukcya gimnazyalistów mogła być pożądaną. Gimnazyum o ile przysposabia do stydyów wyższych, abstrakcyjnych, o tyle wytrąca z drogi praktycznej, podczas gdy szkoła realna dając wielką dozę ogólnego wykształcenia łączy z tem przysposobienie do kształcenia zmysłu praktycznego.

Niewiem też, dlaczego dotychczas Rząd, względnie Ministerstwo oświaty traktuje wprowadzanie szkół zawodowych, i przemysłowych, tak po macoszemu, dlaczego i szkoły realne są co do uprawnień tak niekorzystnie traktowane. Impuls do zmiany w tym względzie od społeczeństwa wyjść musi.

Wobec tych stosunków tak co do lokacyi kapitału jak i co do kształcenia młodzieży, nie dziwmy się, że panuje u

nas brak zaufania do przemysłu, nieuzadniony, a polegający na tem, że społeczeństwo losami przemysłu zamało się zajmuje.

Mówię to dlatego, ażeby podnieść ważność sprawozdania komisyi przemysłowej. Dla wielu ludzi to, co się w tem sprawozdaniu mówi o rozwoju przemysłu w ostatnich kilku latach — będzie zupełnie nowem i nieznanem. Inwestowano bez straty kilkadziesiąt milionów, a wytwórczość zakładów przemysłowych, przez kraj wspieranych wynosi przeszło 200 i kilkadziesiąt milionów.

O tem szeroka publiczność nie wie. Jeżeli mimo spóźnionej pory, zabrałem głos, to głównie aby zaznaczyć niepospolitą zasługę Związku fabrycznego, który stworzył tę organizacyę i który dopomaga do powstawania nowych gałęzi przemysłu, informuje, jaką nową gałąź w kraju zaprowadzić by można, opiekuje się rozwojem istniejących przedsiębiorstw, a wreszcie poucza publiczność, która nie wie, że kraj ma dziś gorliwego opiekuna rękodzielnictwa, co zwłaszcza dla ludności miejskiej i małomiejskiej jest ogromnej wagi.

Dnia 18. marca 1907 Sejm uchwalił:

(*czyta*:)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu poczynienie badań, zdążających do wyświetlenia przyczyn ciągłego zubożenia i proletaryzacyi ludności rzemieślniczej małomiejskiej. Oraz, by po wyświetleniu przyczyn przedstawił na jednej z najbliższych sesyi sejmowych środki zdążające do ekonomicznej sanacyi tej warstwy ludności, dotychczas w zastosowaniu nie będące i obecnym budżetem nie objęte".

Muszę z góry powiedzieć, że mnie się ta uchwała wydaje zbyt ogólnikową i zbyt trudną do przeprowadzenia dla Wydziału kraj. i tem tłómaczy się, dlaczego Wydział krajowy na tę rezolucyę nie reagował i w sprawozdaniu tegorocznem nią się nie zajął.

(**Głos.** Na jednej z najbliższych sesyj...).

Tak, ale wolałbym, aby to stało się już na tegorocznej sesyi. Jest to jednak sprawa niewątpliwie bardzo trudna a nie sądzę, ażeby wystarczały ankieta i badania, które są teoretyczne, i z których ja z mego profesorskiego stanowiska cieszyłbym się, ale z których stan rękodzielniczy nie odniósłby praktycznych korzyści, sądzę natomiast, że na tem polu możnaby zdziałać więcej, niż się stało. Komisya musiała ograniczyć się do wniosku, ażeby dotacye były podwyższone.

Te zasiłki, czy wyniosą trochę więcej, czy trochę mniej, one sprawy rękodzielniczej, małomieszczańskiej nie rozwiążą. Sądzę, że wolno mi zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby ta rezolucya w granicach możliwości została praktycznie załatwioną.

Akcya, do której to sprawozdanie wzywa Sejm, przedstawia się w świetle bądź materyalnem, bądź moralnem. Nie chciałbym przeceniać możliwości akcyi materyalnej. Jest rzeczą naturalną, i sprawozdawca nam to już objaśnił, że kraj fabryk zakładać nie może. To nie jest zadaniem kraju, bo wiemy, że przedsiębiorstwa przez państwo, kraj, lub gminę zakładane i administrowane, słabo prosperują.

Przemysł musi stać inicyatywą jednostek albo grup. Więc materyalną pomoc kraju uważam tylko za formę przejściową, raczej za formę wychowawczą, aniżeli za pomoc w właściwem słowa znaczeniu. Ale ta funkcya wychowawcza jest w naszych warunkach może potrzebniejszą, aniżeli gdziekolwiek indziej — w innych krajach koronnych.

Już w czasie rozprawy budżetowej podniósł poseł Paygert, że Sejm nasz, któremu zarzucają, iż popierał tylko cele agrarne, zdziałał dla przemysłu więcej aniżeli Sejm czeski lub morawski. Ja powiem, że Sejm czeski nie potrzebowałby nawet i tyle dla przemysłu czeskiego zdziałać, co zdziałał, bo tam edukacya ekonomiczna społeczeństwa stoi nadzwyczaj wysoko, Sejm czeski mógłby na cele przemysłu i grosza nie poświęcić a przemysł czeski stałby z pewnością nie niżej aniżeli dziś stoi.

U nas, z powodu tego, że społeczeństwo nie spełnia swoich wobec przemysłu obowiązków, z powodu, że musi być formalnie zmuszane do wzbogacania się na drodze przemysłu — musi być akcya kraju wydatniejszą, niż gdziekolwiek indziej.

Zastrzegając się, jakobym żądał, ażeby Sejm lub Wydział krajowy zajmował się zakładaniem fabryk muszę wyrazić życzenia, ażeby w ramach choćby tak skromnych jak komisya proponuje, akcya Wydziału krajowego była energicznie, szczerze i serdecznie prowadzoną, tak iżby przynajmniej w tych szczupłych

rozmiarach można naszemu przemysłowi te jego pierwsze młodzieńcze kroki ułatwić.

Pozatem jest akcya moralna, edukacya moralna polegająca głównie na tem, aby wzbudzić w kraju zaufanie do przemysłu. I tu właśnie pożądaną podporą jest wydatna interwencya materyalna kraju, bo jeśli ta interwencya materyalna nie będzie dość wydatną, jeśli nie będzie wyrażać się w dość wielkich sumach pieniężnych, to nie osiągnie właściwego celu, którym jest, ażeby ludzie powiedzieli sobie: „Skoro kraj bierze tak znaczny udział w tem przedsiębiorstwie, więc ono jest dobre i pewne i można w niem spokojnie lokować kapitał".

Będę głosował za wszystkimi wnioskami komisyi w tej nadziei, że stosunki pieniężne umożliwią Bankowi krajowemu pewne przyspieszenie eskontowania subwencyj, które w przyszłych latach byłyby płatne. Mam za wiele zaufania do Dyrekcyi Banku krajowego, ażebym w tym względzie stawiał jakiekolwiek wnioski. Jestem przekonany, że jeśli stosunki targu pieniężnego na to pozwolą, Dyrekcya nie będzie czekała naszego powtórnego wezwania, ani wezwania Wydziału krajowego, tylko sama Wydziałowi krajowemu zda sprawę z tego, że może przystąpić do szybszego nagromadzania funduszów inwestycyjnych.

I mam nadzieję, że ta wszechstronna opieka, którą Wydział krajowy zechce otoczyć losy naszego młodego przemysłu krajowego, odbije się radosnem echem w całym kraju, wśród wszystkich stronnictw obu narodowości i przyczyni się do postawienia naszego kraju wobec państwa w zupełnie innem świetle niż to, w którem dziś za wpływem kapitalistów i przemysłowców obcych stajemy.

(*Powszechne brawa i oklaski. Mówca odbiera gratulacye.*)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Zamoyski.

P. **Zamoyski.** Wysoki Sejmie!

Z wielkim zadowoleniem odczytałem w sprawozdaniu komisyi ustęp:

(*czyta*)

„Pięciolecie 1904—1908 przyniosło stosunkowo wielki przyrost przemysłu, a znikająco mała liczba strat, dowodzi umocnionych jego podstaw".

Obawiam się tylko, że w tem określeniu jest pewna nuta zbyt optymistyczna, która niejednokrotnie już znalazła wyraz w poprzednich obradach sejmowych.

Przeglądając bowiem sprawozdania z ostatnich sesyi sejmowych, natrafiłem na pewien ustęp, który charakteryzuje tę nutę optymistyczną, która nie liczy się z istotnym stanem przemysłu w naszem kraju a która się częstokroć lubuje że tak powiem w gołosłownych oświadczeniach.

Jednym z najcharakterystyczniejszych w tym względzie faktów była toczącą się przeszłego roku dyskusya nad wnioskiem w sprawie zbiorników krajowych na ropę.

Jak sobie szanowni Panowie przypominają, p. ks. Stojałowski postawił wówczas wniosek, ażeby te zbiorniki o pojemności 10.000 cystern zamówione były w fabrykach krajowych. Sejm z wielkim entuzyazmem uchwalił ten wniosek — a posłowie rozjechali się do domów w przekonaniu, że Sejm wielce się przyczynił do podniesienia przemysłu krajowego i że zbiorniki te znakomite przysporzą zarobki warstatom krajowym.

I cóż się stało?

Wydział krajowy skrupulatnie przystąpił do wypełnienia zlecenia Sejmu, ale rozglądnąwszy się po kraju nie znalazł tego warstatu, któryby mógł zbudować żelazne zbiorniki.

Znalazła się wprawdzie fabryka w Sanoku, fabryka Zieleniewskiego w Krakowie, ale ani fabryka w Sanoku, ani Zieleniewskiego nie są w stanie wybudować żelazne zbiorniki, bo na to trzeba mieć blachę a skoro ani fabryka sanocka ani Zieleniewskiego tych blach nie mają, więc może formalnie woli Sejmu stało się zadość — w efekcie jednak korzyści wielkiej dla przemysłu krajowego nie było — a korzyść ta (via Sanok) z konieczności dostać się musiała Witkowicom.

Konstatuję tylko fakt, że stawianie takich wniosków, jak ks. Stojałowkiego, które są wprawdzie bardzo popularne, zdolne są jednak wprowadzić opinię publiczną w błąd, dlatego że każdy nie obeznany ze stanem rzeczy, powie sobie, że tak źle nie jest w kraju, skoro kraj z chwilą, gdy przystępuje do budowy zbiorników, rozporządza u siebie warstatami, które mają to wykonać, że zatem przemysł rzeczywiście się rowija.

Niestety fabryce krajowej, której się rzekomo te zamówienia dostały, przypadła w udziale jedynie skromna rola pośrednika, który ograniczyć się musiał nietylko do tego aby blachy na zbiorniki sprowadził z Witkowic, ale który nawet i spajanie blach musiał prawie w zupełności powierzyć tem. ż gwarectwu Witkowickiemu.

Nie łudźmy się zatem!

Jedynymi dostawcami blachy tak jak dostawcą szyn kolejowych, rur i wszystkich przedmiotów żelaznych, tak jak dostawcą gwoździ, sierpów i pługów i t. p. nie jest nikt inny, tylko wszechwładnie panujący kartel żelazny i słusznie sprawozdanie komisyi kolejowej wypowiedziało się pod adresem kartelu.

Ale z tego sprawozdania komisyi kolejowej, która się odnosi do spraw kartelu, a do którego jeszcze powrócę dlatego, że wobec nawału prac nie będzie czasu na załatwienie tego sprawozdania, widzimy całą bezsilność i bezskuteczność akcyi prowadzonej dotychczas zwłaszcza przez Koło Polskie we Wiedniu z najlepszemi intencyami

Dowiadujemy się zatem z tego sprawozdania, że ustawa koalicyjna z roku 1878 powiada, iż umowy kartelowe są nieważne i że nie mają ochrony prawa, dowiadujemy się dalej, że nowy parlament z łona komisyi gospodarczej wybrał subkomitet mający się zająć przygotowaniem materyału, któryby potem posłużył przy ułożeniu jakiejś nowej ustawy.

Widzimy dalej, że ten subkomitet ograniczył się do wypowiedzenia pewnych ogólników, że jednak nic pozytywnego nie zdziałał, dowiadujemy się dalej, że Rząd zebrał najobfitszy materyał a w końcu dowiadujemy się że jedyna inicyatywa wychodziła i wychodzi z Koła Polskiego, bo jeszcze w roku 1905 p. Głąbiński postawił rezolucyę w sprawie zniesienia taryfy cłowej w porozumieniu się z Węgrami a w roku 1906 pp. Battaglia i Głąbiński interpelują rząd w sprawie wykonania tej rezolucyi.

I cóż się dzieje? Jaki po dziś dzień efekt?

Galicya jak dawniej jęczy pod haraczem kartelu a najlepszym dowodem to co sprawozdanie komisyi kolejowej odnoszące się do sprawy kartelu mówi o budowie i utrzymaniu kolei o trudności amortyzacyi i oprocentowania tych wkładów.

Każdy chłop opłaca ten haracz, gdyż pod wpływem kartelu nietylko przemysł wytwórczy jęczy, ale także i przerabiający i oto ze skargą kraju nad drożyzną szyny kolejowej, ze skargą przemysłowca zmuszonego przepłacać każdy kawałek żelaza, łączy się a skarga ludu wiejskiego nad drożyzną pługa, sierpa i każdego gontala.

Więc nietylko przemysłowiec, ale także każdy rolnik i rzemieślnik czuje rękę kartelu na karku — a gdy to się dzieje Alpiny odpisują miliony płacąc 19% dywidendy, — Eisen Idustrie Gesellschaft płaci 42½% dywidendy — a p. Kestranek z tupetem godnym lepszej sprawy, staje w obronie kartelu żelaza ogłaszając szumne komunikaty w tych samych dziennikach, nie mających zwykle dość słów oburzenia na wyzysk broniących rzekomo interes „des kleinen Mannes“ — a w istocie stojących na żołdzie wszechpotężnego kartelu.

W ten sposób preparując opinię publiczną w drodze poczytnych dzienników — umie kartel, nadając sobie pozory słuszności, stanąć przy każdej nadarzającej się sposobności w obronie interesu kartelu, umie schłostać przeciwników, godzi publicznie w ministrów a propozycyę posła czeskiego z Budziszyna, który dla projektowanej w Budziszynie, fabryki śrub chciał od kartelu żelaznego zapewnić dostawę żelaza na tych samych warunkach, na których już istniejące fabryki to żelazo dostają — nazywa eine politische Erpressung. Tak mówi, vide Neue freie Presse z 30 sierpnia b. r. p. Kestranek! A gniew p. Kestraneka wywołany został znaną szanownym Panom uchwałą rady miasta Pragi.

Wiadomo szanownym Panom, że Rada miejska w Pradze postanowiła dostawę rur wodociągowych nie oddawać kartelowi, ale francuskiemu zakładowi w Pont a Mousson. Kestranek wówczas zabrał głos, ażeby napiętnować tę uchwałę Rady miejskiej, przyczem wskazał przedewszystkiem na to, że Czesi skierowując to zamówienie do Francyi szkodzą przedewszystkiem robotnikom czeskim zajętym właśnie w fabrykach kartelu, które gdy nie znajdą dostatecznego zatrudnienia, zmuszone będą robotników oddalić.

Wygląda to tak, jak gdyby zakłady przemysłowe należące do potentatów kartelu żelaznego ożywione były jak najprzychylniej dla robotników czeskich, gdy tymczasem rzecz się ma odwrotnie i taka już jest ironia losu, że w tym samym Nrze Neue Freie Presse w którym p. Kestranek staje w obronie robotników czeskich — inny reprezentant kartelu bo reprezentant Witkowic zabiera głos, a wyrazem tych dwóch oświadczeń jest rażąca — ale charakterystyczna sprzeczność.

Oto co mówi reprezentant Witkowic.

(*czyta*)

Zakłady Witkowickie stoją na stanowisku, że zwłaszcza w wybitnych niemieckich gminach niemieckiego rewiru panowanie musi zostać utrzymane także i w sprawach gospodarczych. Bo dokąd gospodarka czeska nas prowadzi, to widzimy z przykładu pragskiej gminy," a trochę dalej „Żałujemy tylko że z niemieckimi posłami nie zawsze najlepsze poczyniliśmy doświadczenia." A trochę dalej powiada reprezentant witkowicki:

(*czyta*)

„Pod pretekstem ekonomicznych względów był przemysł żelazny często i ze strony niemieckich posłów przedmiotem ataków. I dlatego Witkowice oświadczają, że jeżeli naród niemiecki przywiązuje wartość do tego, aby polityka niemiecka i nadal kroczyła dotychczasowymi torami to musi gwarectwo witkowickie żądać aby odtąd usposobienie niemieckich stronnictw a zwłaszcza niemieckich posłów było względem przemysłu żelaznego a zwłaszczcza wobec gwarectwa witkowickiego bardziej przyjazne.

Jeżeli tak się stanie, to gwarectwo obiecuje, że tak jak dotychczas tak i nadal Witkowice będą ostoją niemczyzny. (Verlässliche Stütze des Deutschtums)".

I pytam się zatem czy słowa kierownika kartelu żelaznego p. Kestranka wypowiadające obawy, że przez skierowanie zamówienia Pragi do Francyi interes robotników czeskich będzie zagrożony — nie jest komedyanckim frazesem?

Pytam się, czy ten fakt nie ilustruje dosadnie taktyki tego kartelu?

Ja te stosunki znam dość dobrze i powrócę do nich przy sprawie górniczej a mianowicie przy rozprawie nad Rubryką XI. a dziś mimowoli o nich wspominam dla charakteryzacyi polityki kartelu żelaznego.

Ale zresztą po co sięgać po przykłady do Czech. Jakie było stanowisko gwarectwa witkowickiego wobec kraju mogę szanownym Panom w kilku słowach jeszcze opowiedzieć.

Otóż skoro ks. p. Stojałowski chciał, aby zamówienie zostało wykonane w kraju, Wydział krajowy poruczył zamówienie Sanokowi, a ten — nie mógł uczynić inaczej — oddał je dalej Witkowicom.

Kiedy już tu sprawa była załatwioną, wyłoniła się nowa kwestya dla przemysłu naftowego bardzo ważna a polegająca na tem, że Sanok nie zastrzegł sobie wobec Witkowic dość krótkich terminów dostawy.

Ponieważ zatem termin ten był za długi a wartość zbiorników polegała na szybkiej ich dostawie, przeto upoważniona przez Wydział krajowy udała się delegacya producentów do Witkowic aby wobec ogromu zamówienia a zwłaszcza wobec wysokiej ceny uzyskać skrócenie terminu dostawy.

Przyjęto nas bardzo dobrze. Oczekiwał nas furman w liberyi, przy obiedzie był szampan, po obiedzie zaproponowano nam oglądnięcie okolicy a dopiero wieczorem zasiedliśmy do pertraktacyi z dyrektorami.

Jednakże wówczas dyrektor oświadczył, że pomimo największego „Entgegenbonnen" (to jest słowo, z którem ciągle się spotykamy) są mimo całej chęci pójścia nam tj. Wydziałowi krajowemu na rękę, nie może gwarectwo przyspieszyć terminu chyba że Wydział krajowy zapłaci po 3000 koron za każdy zbiornik więcej!

I to żądanie podniesienia ceny o 3000 K, wypowiedziano w chwili, kiedy Wydział krajowy kosztem $1^1/_2$ miliona kor. zamówił 22 zbiorników i kiedy na zadatkowanie tych zbiorników zmuszony był Wydział krajowy złożyć około 300 000 kor.

Nawiasowo wspominam, że jest to rzecz niesłychana w codziennym życiu kupieckim a co dopiero w wypadku, gdzie stroną zamawiającą była nie strona prywatna ale Wydział krajowy. Notabene przyrzeczone nam, w zamian za podwyższenie ceny około 3.000 od jednego

zbiornika, przyspieszenie dostawy polegało na 10—14 dniach.

Ponieważ ten wydatek nie był w preliminarzu przewidziany, przeto Wydział krajowy nie mógł się zgodzić na to podwyższenie ceny nie było rady i ostatecznie otrzymaliśmy jeden zbiornik w marcu, drugi w kwietniu itd. tak że ostatnie zbiorniki zostaną ukończone w listopadzie lub w grudniu tego roku.

Oto jest mała tylko ilustracya stosunków panujących w dziedzinie tego kartelu.

Wysoki Sejmie!

To co tu powiedziałem, odnosi się do kraju, do Wydziału krajowego! i tu możnaby w ostateczności stanąć na stanowisku, że kraj przez dopłacanie tych 200 czy 250 tysięcy koron nie zubożeje i możnaby — skoro takie zamówienia krajowe zdarzają się nader rzadko przejść nad nimi do porządku dziennego.

Ale szanowni Panowie, to co się raz wydarzyło krajowi — wydarza się codziennie przemysłowcowi — a skoro jestem przemysłowcem naftowym, niech mi z punktu widzenia przemysłu naftowego wolno będzie sprawę tę poruszyć.

I tu skonstatować muszę, że przedsiębiorca naftowy musi włożyć 80% ogólnych wkładów w rury i żelaziwo, a więc prawie cały punkt ciężkości wydatków opiera się o kartel żelazny a w szczególności o osławiony pomiędzy przemysłowcami naftowymi kartel rur (Rorenkartell).

Jeżeli zatem 80% inwestycyi idzie na same rury i żelaziwo, łatwo obliczycie sobie Panowie, jaka przy 300 szybach, z których każdy kosztuje ćwierć miliona koron, wyniknie rubryka.

Dochodzimy do 60 milionów koron które w całości i bezpowrotnie wędrują do kieszeni kartelu.

Tak jest dziś, ale nie wiemy jak będzie za miesiąc, za kwartał, bo sytuacya ciągle się zmienia. Przemysłowcy naftowi moglibyniecoś o tem opowiedzieć.

Chodzi mianowicie o to że zwłaszcza kartel rurowy podnosi często ceny i wówczas otrzymują przemysłowcy naftowi owe zawiadomienia w których się uprzejmie donosi że, na posiedzeniu kartelowem, odbytem we Wiedniu dnia tego a tego uchwalono podnieść ceny rur o jeden albo dwa procent.

Kolega Długosz jako doświadczony przemysłowiec naftowy może poświadczyć, że nie ma pół roku, abyśmy nie dostali takich zawiadomień.

A przy tem firmy nie biorą żadnej odpowiedzialności ani za jakość ani za termin dostawy, jednem słowem robią, co im się podoba i śmieją się w kułak, bo widzą, że nie ma nikogo, ktoby im mógł zrobić konkurencyę. dopiero ostatnimi czasy zwrócił się przemysł — zwłaszcza gdy o rury dla tłoczenia ropy chodziło, do Ameryki i jakkolwiok rury te tak pod względem jakości jak i pod względem kalkulacyi ceny nie tylko wytrzymują konkurencyę z rurami kartelu ale pomimo odległości i eta kalkulują się dla Borysławia taniej niż rury z Komotau albo z Witkowic, to pomimo to trudności z tym importem są wielkei. Trudności te leżą wprawdzie jedynie w braku dogodnych stosunków handlowych z dostawcami rur amerykańskich, i w braku kredytu, bez którego znowu przeciętny przemysłowiec naftowy istnieć nie może.

Gdybyśmy szanowni Panowie prowadzili akyę solidarnie, gdyby wszystkie instytucye komunalne, które obecnie stają się znacznymi odbiorcami rur, połączyły się i szły razem z nami, to moglibyśmy wiele zdziałać.

Bo poszczególna jednostka zwłaszcza przy nafcie rozporządza za małym kredytem i jest finansowo przeważnie tak związana z dotychczasowym dostawcą rur, że ani marzyć nie może o samodzielnej akcyi i o wynalezieniu nowych dróg

A przytem jest jeszcze jedna okoliczność bardzo ważna. która utrudnia posługiwanie się rurami amerykańskiemi.

Mianowicie przemysł naftowy wymaga dostawy doraźnej, prawie natychmiastowej, więc skoro rur amerykańskich nie ma na składzie, skoro mogą być dopiero za pół roku — więc płaci się drożej kartelowi, byle mieć rury zaraz, jestto niezawodnie dowód i braku wyszkolenia kupieckiego i pewnego nerwowego, pośpiesznego działania tak wytłumaczonego z resztą w tym przemyśle.

Zwrócić jednak muszę uwagę, że miasta nasze przystępują teraz bardzo często do kładzenia rur czy to wodociągowych, czy gazowych, i gdyby się te miasta jakoś razem złączyły, znalazłaby się droga do wyswobodzenia się z pod zależności kartelu. Najlepszym tego dowodem, że takie usiłowania mogą się u-

dać jest związek producentów naftowych, który się nie dawno ukonstytuował.

Jako organizacya silna postanowiła zaraz przy pierwszem zamawianiu rur zwrócić się do zagranicy, a tylko pierwszą dostawę jako najpilniejszą postanowiła pokryć w kartelu.

I co się pokazało?

Kartel wobec prawdopodobieństwa pewnego oporu ze strony związku zwołał posiedzenie i natychmiast uchwalił zniżenie ceny rur o tyle a tyle procent.

A dlaczego?

Bo czuł że Związek traktować będzie tę sprawę nie tylko z punktu widzenia pośpiechu ale że Związek uważa za swój obowiązek dołożyć wszelkich starań, aby tańszemu produktowi zagranicznemu utorować drogę do kraju i aby w ten sposób choć po części położyć tamę wyzyskowi. Czy się Związkowi uda? przyszłość pokaże, ale tymczasem nie należy tracić czasu i skoro na ustawowe uregulowanie bolączki kartelowej trzeba nam będzie jeszcze dużo czasu poczekać, więc radźmy sobie tymczasem sami jak możemy i dlatego zwracam się z gorącym apelem do reprezentantów miast, aby w tym kierunku rozwinęły akcyę przy wielkich dostawach komunalnych.

Komisya kolejowa przygotowała szereg rozolucyi odnoszących się właśnie do spraw kartelu.

Ponieważ się obawiam, że dotyczące sprawozdanie nie wejdzie wobec braku czasu na porządek dzienny tegorocznej sesyi a sprawa łączy się jednak ściśle z przedmiotem obecnie dyskutowanym, więc po poruzomieniu się ze sprawozdawcą pozwalam sobie w przedmiocie gospodarki kartelu postawić następujące rezolucye z prośbą o ich uchwalenie.

(*Brawa.*)

Rezolucye moje brzmią jak następuje.

(*czyta*):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w myśl rezolucyi, uchwalonej przez Izbę poselską Rady Państwa dnia 21. maja 1905 r. w porozumieniu z rządem węgierskim wdrożył kroki w kierunku zniżenia poz. 428—434. taryfy cłowej.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd by zanim odpowiednia ustawa dojdzie do skutku, ulgami kolejowo-taryfowemi, przyznawaniem pierwszeństwa przy dostawach państwowych, zapewnieniem udziału w tych dostawach z góry i wszelkiemi innemi ułatwieniami popierał rozwój i powstawanie przedsiębiorstw pozakartelowych w tych gałęziach, w których działalność karteli jest dla gospodarstwa społecznego szkodliwą, względnie by podobnymi sposobami chronił konsumcyę przemysłową i ogólną od wyzysku.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by we wszystkich działach autonomicznej polityki przemysłowej miał powyższe cele na oku, stosując środki powyższe i inne, do tych samych celów wiodące, oraz by w tym samym duchu wpływał na inne ciała autonomiczne, w szczególności na gminy.

P. **Meryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Kto śledzi uprzemysłowienie kraju od lat 40 i kto od kilkunastu lat śledzi sprawozdania sejmowe, ten mimowoli z pesymisty musi jednak stać się optymistą. A tutaj nadmienić muszę, że w przemyśle pesymizm jest jednym z najgorszych przymiotów. Gdyby się powodować pesymizmem nigdyby w kraju przemysł nie powstał, bo stworzyć go może tylko optymizm naturalnie uczciwy, ujęty w pewne granice i formy.

Kto jedzie w kraju od zachodu na wschód, musi nabrać przekonania, że jednak już lepiej pod tym względem u nas się dzieje, że powstaje szereg kominów, nawet lasy kominów, szczególnie w okolicy Krakowa tam, gdzie węgiel jest niedaleko, to jest źródło właśnie przemysłu. Proszę Panów, jeżeli Sejm przez swoje ustawy, jeżeli Wydział krajowy przez swoją energię, jeżeli centralny Związek fabryczny budzi przemysł i staje się niejako iskrą elektryczną w przemyśle, jeżeli Bank krajowy jest regulatorem kredytu przemysłowego, to są to wszystko środki, które mogą rzeczywiście przemysł do kraju ściągnąć, ale nigdy nie zdołają przemysłu stworzyć. Przemysł stworzyć musi społeczeństwo, powstać on może tam, gdzie kapitał nabiera przekonania, że może być korzystnie ulokowany.

Ale dotychczas, jak jeden z przedmowców zauważył, kontentowaliśmy się 4% od włożonych kapitałów, byliśmy za leniwi, wygodniej nam było odcinać kupony, jak lokować kapitał w przemyśle i w nim pracować, bo sam kapitał bez

pracy, wiedzy i umiejętności nic w przemyśle nie znaczy.

Sejm uchwalił różne ułatwienia dla powstającego przemysłu i z pewnością temu, że ustawa o ulgach podatkowych w zeszłym roku weszła w życie, zawdzięczamy, że np. w Borku Fałęckim powstały trzy fakryki, które razem wziąwszy przynajmniej około 400 robotników zatrudniają. A przemysł ma to do siebie, że jeżeli powstaje jedna fabryka, to wnet przyciąga ona szereg innych wyrabiających surogaty dla tej fabryki.

Tutaj chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że nie należy starać się wprowadzać do kraju takich przemysłów, które nie znajdują tutaj gotowego materyału w produktach surowych oraz uzdolnionego robotnika. Tylko taka fabryka ma racyę bytu, która dostaje materyał surowy w ilości dostatecznej i po cenie umiarkowanej, a powtóre dostanie dostateczną liczbę uzdolnionych robotników.

I chciałbym właśnie zwrócić się do tego działu sprawozdania, gdzie szanowny sprawozdawca wylicza na procenty ilość powstałych w pięciu latach fabryk, a następnie do sprawozdania Wydziału krajowego, do tego ustępu, gdzie wspomina się o tem, na jakie przemysły komisya przemysłowa udzielała pożyczek. I tutaj bym żądał, żeby przy udzielaniu pożyczek na przemysł nie było pewnego rodzaju chaosu, lecz żeby istniał z góry pewien program i żeby udzielano pożyczek głównie tylko na takie fabryki, których w kraju jeszcze niema, a które mają racyę bytu.

Ze statystyki łatwo się przekonać, jakie się produkty najwięcej do kraju importuje, i o fabryki dla takich produktów w pierwszej linii starać się należy. Nie jestem natomiast przyjacielem rozdrobniania funduszu przemysłowego na szereg różnych fabryk, nie jestem również przyjacielem udzielania pożyczek przemysłowych fabrykom istniejącym w kraju już w dostatecznej liczbie, bo te które już istnieją i mają racyę bytu, muszą się kontentować kredytem zwykłym, takim, jaki i inne fabryki posiadają: jeżeli zaś nie mają racyi bytu, nie powinny korzystać z pieniędzy krajowych. Powinniśmy też starać się zachęcać te fabryki, któreby mogły dostarczać produktów przez kraj konsumowanych, a w kraju jeszcze nie wyrabianych.

Najlepszym dowodem skuteczności pożyczek jest tkalnia mechaniczna w Andrychowie, jeżeliby się udało więcej takich fabryk sprowadzić do kraju i zainstalować cały szereg takich fabryk, któreby wyrugowały przemysł zachodni, to pewnie w przeciągu jakich 10, 20 lat przestalibyśmy być „Hinterlandem“ Austryi i to co centralny rząd niekonstytucyjny z nas wyzyskał, do czego dążył, żebyśmy byli małym kraikiem jak Afrykanie, raz na zawsze przeszłoby do historyi.

Przemysłu jednak ani w roku, ani w dwóch latach, ani w 10 stworzyć nie można, potrzeba więcej takich pracowników kapitału jak ks. Andrzej Lubomirski, który nie obawiał się, że może stracić swój majątek i majątki jemu powierzone, lecz zaraz przystąpił do dzieła, aby instalować fabrykę, to z pewnością wkrótce nie będziemy mieli powodu użalać się na brak przemysłu.

Lecz otwarcie powiedzmy, że są wielcy kapitaliści i magnaci, którzy wolą swoje kapitały lokować w bankach angielskich i francuskich, jak dać zarobek krajowi. Ludzie średniej zamożności, ludzie ubodzy, ludzie tylko wiedzą obdarzeni sami przemysłu stworzyć nie mogą.

My damy pracę, kapitaliści niech dadzą kapitał! Słusznie jest, że ktoś pragnie mieć więcej niż 4% od kapitału ale niech ma i 7% byle dał zarobek najpierw ludności, a potem bilans handlowy kraju znacznie podwyższył.

Mówiąc o przemyśle wypada wspomnieć, że oprócz kapitału posiada przemysł coś jeszcze droższego: pracę.

Tak jak bez kapitału przemysł powstać nie może, tak nie może istnieć bez uzdolnionych, pracowitych i zabezpieczonych robotników. Nie mając dotychczas w kraju przemysłu, nie mieliśmy także odpowiednich socyalnych urządzeń.

Te urządzenia, te rozmaite socyalne ustawy, jakie mają zapewnić byt naszym robotnikom, zapewnić im i ich rodzinom zaopatrzenie, albo się u nas przestarzały albo już nie na czasie, albo ich wcale niema. Z obowiązku mego, mając do czynienia od lat najmłodszych z rzeszą robotniczą, ponieważ w imieniu ich nikt nie przemawiał, zwrócę na niektóre ich żale uwagę i żądać będę pewnej poprawy.

Między socyalnemi urządzeniami dla

robotników w pierwszym rzędzie istnieją tzw. Kasy chorych, które zabezpieczają robotników od choroby o tyle, że dają im bezpłatnie lekarza, leki i szpital, tak, że robotnik przynajmniej na czas choroby jest zabezpieczony, lecz żona jego i małoletnie dzieci nie. Pytam jednak, czy robotnik, który zarabia tylko tyle, że może siebie, żonę i dzieci utrzymać wtenczas, kiedy jest w pełnej sile, jest zdolny, — jeżeli w dom pod dach jego wejdzie choroba — oprócz tego leczyć także żonę i dzieci? A Kasa chorych o tem absolutnie nic nie mówi.

I tubym, proszę Panów żadał i wezwał rząd, ażeby koniecznie przy zmianie ustawy o kasach chorych, rozszerzył prawo używania lekarstw, lekarzy i szpitali nie tylko na robotników, ale i na żony i małoletnie dzieci i w tym kierunku pozwolą Panowie, że przy szczegółowej debacie postawię odpowiednią rezolucyę.

Drugiem socyalnem urządzeniem jest zabezpieczenie robotników przeciw nieszczęśliwym wypadkom. Ale tu zwracam uwagę, że instytucye te są urządzone wedle szablonu biurokratycznego austryackiego; robotnik uszkodzony musi nieraz tygodniami czekać, ażeby mu przyznano premię, jaka się mu z ustawy należy; wdowa po robotniku czeka czasem miesiącami. I w tym kierunku ustawa musi być zmienioną, ażeby ten robotnik uszkodzony otrzymał zasiłek i tę premię w jak najkrótszym czasie, a wdowa i sieroty w czasie ograniczenie krótkim.

Nie chcę tu mówić o ubezpieczeniu robotników na starość, i na wypadek niezdolności do pracy, ponieważ o ile mi wiadomo, ta ustawa wejdzie na porządek dzienny w Izbie poselskiej, i tylko życzyćby sobie należało, ażeby w najkrótszym czasie została przeprowadzoną nie tylko dla robotników fabrycznych, ale i dla rękodzielników jak i dla robotników rolnych. Jeden z poprzednich mowców wspomniał o rękodzielnictwie. Rzeczywiście rękodzielnictwo u nas bardzo podupadło. Miejmy nadzieję, że przy uprzemysłowieniu kraju i rękodzielnicy się podnieść muszą, ponieważ każda fabryka potrzebuje koniecznie rękodzielnika. Tylko niestety rękodzielnicy nie byli u nas dotychczas zorganizowani i nie można było kredytów takich, jakich się włościanom udziela, zastosować i do rękodzielników. Wobec tego jednak, że tworzą się dzisiaj izby rękodzielnicze, tworzą się pewne ciała i korporacye, które mogą przyjąć gwarancyę za kredyt tani, który jest rękodzielnikom koniecznie potrzebny, mam nadzieję, że może to w wielkiej mierze pomóc rękodzielnikom.

A coby jeszcze było koniecznie potrzebne? Koniecznie potrzebne są jeszcze składy surowych materyałów, któreby mogły z pierwszej ręki rękodzielnikom potrzebnego materyału dostarczać, bo jeżeli jest jakaś wielka lichwa dla rękodzielnika, to jest nią przedewszystkiem nabywanie materyałów, taki robotnik jest po prostu w ręku lichwiarzy. Gdy taki rękodzielnik zrobi parę butów, to nim je jeszcze ukończył, to już dawno ten, który mu sprzedał skórę, wziął należytość i za skórę i za robotę tak, że rękodzielnikowi żaden zysk nie pozostaje.

Dlatego wnioski, zdążające do wyzwolenia rękodzielnika od lichwiarskiego dostarczania materyału i lichwiarskich procentów, muszą się w tej Wysokiej Izbie, tak długo powtarzać póki w życie nie wejdą.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Wże pizna pora i jabym ne muczyw Wysokoho Sojmu, kołyb sia ne rozchodyło o tak duże ważnu sprawu, jakoju je promysł. Toj promysł, na żal, duże nysko stojit, a majemo preciń prymiry, jak Czechy sia z promysłom liczat, jak sia pidnosyt i rozszyraje bohactwo kraju czerez toj promysł. Tam ne spotykaje sia żadnoho czołowika, kotryjby ne maw w rukach jakohoś promysłu a u nas szyryt sia do promysłu remisnyczoho widrazu i nenawist tak, szczo maty straszyt dity, kotri sia ne choczut wczyty, szczo jak sia ne budesz wczyty, to „pidesz do szewcia". A to znaczyt ponyżenie toho promysłu.

Otżesz ne łysz zaochoty ne ma do toho promysłu, szczoby wskazuwaty na Czechy, Nimci, Francju i Belgju, kotri stojat tak wysoko na poły promysłu, ale poprostu szyryt sia w kraju nenawyst do toho promysłu.

I na żal czytajemo nyni w „Słowi polskim", szczo to „Słowo polskie" zakidaje Petryckomu, szczo win buw torhownykom i prodawaw drożdży. Otże majete Panowe, szczo ne łysz dity tym sia

straszyt, ałe i taka czasopyś, jak „Słowo polskie“ robyt zakyd ludiam na stanowyszczach, szczo wony zanymały stanowyszcza, jako torhowylnyky, jakby popowniały duże karygodne dilo.

Ja ohranyczaju sia do naszoho promysłu silskoho, bo fabrycznyj promysł ohowuryw tutky pp. Zamojskij; ałe i tutky mawbym szczoś skazaty, koły pp. Zamojskij skazaw duże słuszno szczo jakby naszi kapitalisty, kotri tiahnut z dworiw i filwarkiw majetky, ne wkładały hroszej do angelskych i francuskych bankiw, łysz pilnowały promysłu w kraju, to i naftowyj promysł, jakyj u nas je, stojawby wysoko. Majemo toj Borysław, kotryj stilko zołota daje i kotryj porobyw bohaczamy Francuziw ta Anglikiw, kotri z neho miliony wytiahnuły, a jak dekotryj z naszych szczasnyj do neho sia pryczepyw to bilsze stratyw, jak zarobyw. Otże naj toj promysł naftowyj poruszaje bilszyj promysłoweć a ja wertaju do promysłu silskoho.

Faktom jest, szczo nyni promysł toj z pryczyny fabryk upadaje i tak nyni szewstwo i kowalstwo upadaje. Ałe lipszeby stojaw, kołyby jeho kraj popyraw, kołyby sia szyryło zamyłowanie do toho promysłu i jeho sia pidnosyło.

Zwertaju uwahu na odnu hałuź, na kotru my wże wid 24 lit łożymo koszta, a kotra małoju koryst prynosyt, choczu zwernuty uwahu na szkołu remiślnyczu tkactwa w Glinianach. Moji Panowe 20 kilka lit je ta szkoła my rik riczno uchwalujemo tut zapomohy t. zn. utrymujemo na koszt kraju tuju szkołu, a proszu pobaczyty sią, szczo ta szkoła ne wydała ni odnoho promysłowcia-tkacza.

Ja własne prosyw na zasidaniu komisji człona Wydiła krajewoho, szczoby buw tak łaskawyj skazaty, czy może je znanyj oden, kotryj otworyw samostijnyj warsztat tkackyj. Win meni ne skazaw i nawit ne mih skazaty. I hde sia ony podiwajut. Wykluczno, majże wsi do Ameryky idut abo na dyjurnystiw, za słuhy, a ja neznaju ani odnoho fakta, szczoby chtoś otworyw samostijnyj warsztat.

W tim napriami zabraw ja słowo, bo własne pered kilkoma dniamy pryjszow do mene oden dobrodij z toho mistoczka Gliniany i prosyw, szczoby ja specjalno na ti fakta zwernuw uwahu Wysokoho Sojmu.

Tut stojit w rubryci 4, szczo komisja promysłowa stawlaje wnesok na pidnesenie z 40.000 na 60.000 kor. zapomohy dla tych, kotri wkińczyły nauku pewnoho promysłu, szczoby im udiłyty zapomohy na zakupłenie własnoho warsztatu i surowych materjałiw.

To własne taja pryczyna, szczo z toji szkoły w Hłynianach ne majemo nyni ani odnoho samostijnoho remisnyka. Bo takyj chłopec, jak ukińczyt tuju szkołu, szczoby sobi otworyty warsztat tkackyj, potrebuje 2000—3000 fl. A pozajak do toji szkoły idut sia uczyty wykluczno bidni dity, to po ukińczeniu szkoły abo idut do Ameryky abo de do służby a warsztatu ne otworjajut.

Pytaju otże Paniw, hde ti wydatky, kotri łożyte na tuju szkołu, z kotroji ne ma korysty. Preciń taja szkoła na te zasnowana, szczoby krajewy prynesty korysty, szczoby sotworyty samostijnych remisnykiw tkactwa i rozszyrjaty postupowe tkactwo w kraju tym sposobom, szczobyśmo jakyj takyj promysł mały w kraju, szczobyśmo sia mohły zaosmotrjuwaty wid naszych ludej, szczoby pracia mohła sia rentuwaty, szczobyśmo w kraju mohły wytworjuwaty i czużym ne dawaty zarabliaty.

Bo nyni, czyto u Lwowi, czy po menszych mistach, to szczo wydymo na składach? Wsio czuże! Wid najbilszych do najmenszych artykuliw. Nawit zabawky dla ditej majemo wid czużych.

A koły sia podywymo po sobi, to tak samo szczo, majemo na sobi, ne je w kraju zrobłene.

Dekuda chłop zatrymaw sobi soroczku abo połotno na soroczku a majże wse insze czuży wyrablajut.

Dlatoho choczu zwernuty uwahu na tuju hałuź s. j. na promysł, szczoby jeho rozszyrjaty tak w czasopysach jak tut w Sojmi zapomohamy, szczobyśmo wytworjuwały samostijnych remisnykiw, samostijnych predpryjemciw, bo na żal nyni wsio z naszych ruk sia wysuwaje.

Riadko de zdybaty czy to w misti czy na seli Polaka czy Rusyna, szczoby maw torhowlu abo predpryjemstwo w swoich rukach. Wsio majut majże wykluczno żydy, bo ony sut mudri lude, ony ne pchajut sia do zemli, bo na zemli małyj interes, chyba wełykyj bohacz zrobyt na nij majetok.

Ja ne choczu z toho robyty żydam zakydu, protywno ja se łysz pidnoszu, szczo ony umijut wsio wykorystaty. Tam de żyd za 2, 3 lita robyt interes i pakuje kamenyciu na 3 powerchy, my niczoho na tym poły ne robymo.

Szczo bilsze! Jak nasz bidnyj chłop otworyw sobi kramnyciu abo warsztat, to własty podatkowi nakładajut zaraz na neho wysokyj podatok i pereszkadżajut jemu, szczoby do czohoś dojszow a żandarm pereśliduje ho.

Jak ja maw w moim seli kłasty 20.000 cehoł na czytalniu i najmaw do roboty chłopa, to zaraz pryjszow szandar i naokoło neho chodyw, czy win może ne maje jakoho predpryjemstwa.

My na tim poły tratymo miliony, ne ma w naszim kraju predpryjemstw promysłowych, wsio wyrablajut czuży, bo my surowyj produkt wyrablajemo jak np. konopli, kotryj ide do Am ryky zwidsy wertaje i my 100 krotno perepłaczujemo se same szczobyśmo mohły tut w kraju wyprodukowaty,

Pidnoszu to i zasterihaju sobi pry specjalnij debati do toho punktu poprawku, szczo ne 60.000 koron na zapomohy daty, ale najmensze zo wzhladu na nasz bidnyj kraj 100.000, szczoby tym promysłowciam, szewciam, kowalam, ślusaram, tkaczam daty możnist otworenia własnych warsztatiw.

Se pryczynyłobyś do rozszyrenia promysłu a natomist mybyśmo bohato skorystały i toj wydatok by sia opłatyw. Uwahu zwernuwbym jeszcze na se, szczoby Wydił krajewyj na tuju szkołu tkactwa w Hłynianach zwernuw bilszu uwahu w tim naprjami, szczoby wid teper prowadyw wykaz, hde ti lude sia podiwajut, de ony piszły, szczoby tym kotri wychodiat zi szkoły wyznaczyty zapomohu, szczoby bodaj oden abo dwa mohły sobi otworyty własnyj warsztat

Jesły tam kinczyt szczo roku 30—40 uczennykiw, to wid 20 lit prynajmensze powynnyśmo maty 100 tkacziw samostijnych. A toj pan z Hłynian peredstawłaje szczo ani odnoho ne ma.

Dumaju, szczo może win sia pomyływ i z radosteju uczuwby ja, jesłyby p. referent powidomyw nas, szczo kilka buwszych uczennykiw sej szkoły znachodyt sia na stanowyskach.

Ja chotiw zwernuty uwahu na siu szkołu w Hłynianach a własztywo na tych, kotri kinczut tuju szkołu, szczoby ony mohły distawaty bilszu zapomohu na otworenie warsztatiw tkackych i zistały w kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Federowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Federowicz.

P. **Federowicz.** Wysoki Sejmie!

Dziś mamy właściwie trzecią dyskusyę przemysłową.

Pierwszą mieliśmy przy sposobności sprawozdania komisyi bankowej o czynnościach Banku krajowego, drugą dziś przy generalnej dyskusyi budżetowej a obecnie mamy trzecią opartą na sprawozdaniu komisyi przemysłowej na podstawie referatu napisanego z wielkim nakładem pracy i gruntowną znajomością rzeczy przez p. Battaglię, za co mu się ze strony naszej uznanie i wdzięczność należy.

(*Oklaski.*)

Spóźniona pora, w której obradujemy, dowodzi najlepiej zainteresowania się Sejmu sprawami dotyczącemi przemysłu i wykazuje, jak wielką wagę przywiązuje sejm do hasła uprzemysłowienia kraju.

Nie chcę Wys. Izby nużyć powtarzaniem rzeczy znanych i przez poprzednich mowców poruszonych nie chcę nawet nowych myśli wobec tak spóźnionej pory rzucać, nie chcę dowodzić tego, czemu nikt zaprzeczyć nie zdoła, że przemysł i handel pozostają w organicznym związku i wzajemnie się uzupełniają, że hasło uprzemysłowienia kraju nie może usuwać drugiej sprawy równorzędnej tj. podniesienia rodzimego handlu na plan drugi.

Jeżeli mimo tak spóźnionej pory głos zabieram to czynię to jedynie dlatego ażeby zwrócić uwagę Panów na niebezpieczeństwo, jakie grozi sferom zarobkującym, i przemysłowi ze strony projektowanej reformy podatku domowo-czynszowego.

Reforma podatku domowo-czynszowego teoretycznie rzecz biorąc powinna być ulgą dla ludności wogóle — a dla sfer zarobkujących w szczególności, ulgą przez obniżenie stopy podatku domowo-czynszowego.

W praktyce jednak niestety mamy

dowody wręcz przeciwne i to już obecnie przed wprowadzeniem reformy podatku domowo-czynszowego objawiające się bardzo dotkliwem obciążeniem.

Śrubuje się podstawę do opodatkowania do niemożliwej wysokości, zachęca się wprost, ba nawet zmusza właścicieli realności z urzędu, aby czynsze swoje podnosili, kładąc główny nacisk na śrubowanie czynszów za lokale przeznaczone na cele przemysłu i handlu.

Każdy nowo obejmujący urzędowanie naczelnik administracyi podatkowej, czy inspektor podatkowy uważa naciskanie śruby podatkowej za jedyny i wyłączny szczebel do awansów i karyery a prawdziwą katastrofą dla ludności miasta czy powiatu jest każda personalna zmiana w kierownictwie bądź to administracyi podatków bądź też urzędu podatkowego.

Najlepszym dowodem jest miasto Kraków, które mam zaszczyt w tej Wysokiej Izbie reprezentować. W Krakowie mieliśmy w 2 ostatnich latach 2 wypadki śmierci naczelników administracyi podatków a wskutek tego dwukrotną zmianę kierowników.

Doszło do tego, że ludność modli się o jak najdłuższe życie tych, co ich najwięcej duszą.

(*Wesołość.*)

Zestawienia statystyczne dokonane przez wtajemniczonych wydały w Krakowie niespodziewany rezultat. Z arkuszów podatkowych dowiedzieli się właściciele realności, że dochody ich nagle o 40% pomnożone zostały, co odbiło się oczywiście przy najbliższym terminie najmu na skórze lokatorów, a więc sferach zarobkujących i tak tworzy się śrubę podatkową bez żadnego końca.

Nadzieja i dotychczasowa jedyna pociecha przemysłu, że kiedy w miastach życie przemysłowe będzie już uniemożliwione można się będzie schronić na wieś, by nie płacić szalonego podatku domowo-czynszowego — stała się już teraz mżonką przeszłości. JE. p. minister skarbu pomyślał już o tem, by przemysł szukający przytułku po wsiach troszczył się o potrzeby c. k. skarbu państwa na równi z tym przemysłem, który osiadł w miastach.

Dla naszego kraju projekt nowej ustawy tzw. Gebäudewertsteuer tj. przybliżone zrównanie ciężarów podatkowych miast, miasteczek i wsi ma znacznie większe znaczenie niż dla krajów zachodnich austryackich a to dla tego, bo u nas zaczęło się dopiero kolonizowanie przemysłu a doświadczenia dotychczasowe uczą, że nowo powstający przemysł bardzo rzadko powstaje w miastach a najczęściej osiedla się poza miastami.

Na wschodzie przemysł gnieździ się w bardzo znacznej części jeszcze w miastach, a te miasta opłacają podatek domowo-czynszowy. Wobec tego nowa reforma podatkowa nie dotyka tak boleśnie przemysłu zachodniego jak przemysł galicyjski.

Że wobec rozmieszczenia gorzelń w państwie austryackiem i okoliczności, że jedynym właściwym przemysłem w Galicyi — abstrahując od nafty, która pracuje z deficytem i drzewa, które przeważnie w stanie surowym eksportujemy po za granice kraju — jest właśnie przemysł gorzelniany, że ciężar nowego podatku wódczanego spadnie na nasze barki o tem wiemy i wcale nas to już nawet nie dziwi, bo od tego jesteśmy krajem pasywnym, ażeby pasywa państwa pokrywać.

Te kilka słów dla umotywowania rezolucyi, którą postawić zamierzam, jakkolwiek wiem, że rezolucye dla tego się w Sejmie uchwala, ażeby ich c. k. Rząd nie czytał. Może okoliczność, że J. E. p. minister skarbu bawi we Lwowie i bierze chwilowo udział w pracach naszego Sejmu, sprawi, że rezolucyę moją lepszy los spotka i dlatego wnoszę:

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zwołał ankiety fachowe dla zbadania, jaki wpływ wywrzeć może projektowane opodatkowanie podatkiem domowym budynków fabrycznych, ustawy podatkowej na rozwój przemysłu w Galicyi, oraz by stosownie do wyniku tych badań poczynił odpowiednie u c. k. Rządu kroki dla ochrony krajowego przemysłu.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Jahl.

P. **Jahl.** Wysoki Sejmie!

Nie miałem zamiaru zabierania głosu w niniejszej rozprawie, albowiem skoro Wydział krajowy w jakiejś sprawie przedkłada sprawozdanie w tej Wysokiej Izbie, to tem samem wyraził już swoje na tę kwestyę zapatrywanie. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach przemysło-

wych było przedmiotem dyskusyi w komisyi przemysłowej, przy której ja kilkakrotnie głos zabierałem dając wyjaśnienia.

Niniejsze więc sprawozdanie komisyi przemysłowej jest niejako odpowiedzią na sprawozdanie Wydziału krajowego. Izba więc wie już, jak się Wydział krajowy i jak komisya przemysłowa na sprawę niniejszą zapatrują.

Nie jestem atoli zdania, ażeby koniecznie po każdej odpowiedzi komisyi nastąpić musiała dalsza odpowiedź ze strony Wydziału względnie replika, a potem duplika, tryplika i kwadruplika i ażeby w ten sposób ta sala stawała się areną krasomówczych popisów, albo salą rozpraw sądowych, gdzie obrońca z prokuratorem starają się nawzajem nadaremnie przekonywać.

Więc nie miałem zamiaru zabierania głosu, a jeżeli jednak to czynię, to dlatego, że z ław poselskich padły tutaj zarzuty przeciwko Wydziałowi krajowemu, to paru więc słowy chcę na nie odpowiedzieć. I tak w szczególności muszę zwrócić uwagę, że rezolucya, o której wspominał kolega Halban, polecająca Wydziałowi krajowemu, ażeby się zastanowił nad stanem zubożania ludności rzemieślniczej, poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdanie swoje przedłożył nie na najbliższej ale na jednej z najbliższych sesyi, więc Wydział krajowy nie miał obowiązku przedłożenia go już w tej sesyi, jednakowoż byłby to niezawodnie uczynił, gdyby ta kwestya nie była tak ważną i wielką, wymagającą takiego materyału informacyjnego i studyów. Studya te Wydział krajowy podjął, materyał informacyjny zbiera i spodziewam się, że już na najbliższej sesyi po wysłuchaniu ankiety przyjdzie z odpowiednimi wnioskami.

Zarzucił nadto p. Halban, że Wydział krajowy za mało w swojej akcyi okazuje dla przemysłu serdeczności i szczerości i że powinien iść za przykładem Czech. Muszę sprostować, że w Czechach popieraniem przemysłu wprost zupełnie się Sejm nie zajmuje. Tę akcyę całą Sejm czeski powierzył Bankowi krajowemu, który ją też prowadzi. Że tam idzie lepiej i łatwiej, nie dziw, bo tam cała ludność w Czechach przeszła inną edukacyę i tam ta edukacya przemysłowa wcześniej się zapoczęła, jak u nas i to znacznie wcześniej, aniżeli Sejm Królestwa czeskiego zaistniał.

(**Głos.** Jest lepsze położenie w Czechach).

Tak. Są tam zupełnie inne stosunki dla przemysłu o wiele korzystniejsze!

Kolega Maryewski zarzucił, że w całej naszej akcyi bezpośredniego popierania przemysłu nie ma planowości, że wszystko dzieje się bez programu i że pożyczek powinno się udzielać tym gałęziom przemysłu, których dotąd jeszcze w kraju nie ma.

Otóż muszę to stanowczo sprostować i zaznaczam, że program taki istnieje był tej Wysokiej Izbie w swoim czasie przedłożonym i że Wydział krajowy ściśle według tego programu postępuje i to właśnie w duchu wyrażonym tu przez kolegę Maryewskiego życzenia, albowiem przedewszystkiem i w pierwszej linii popiera się tych przemysłowców, którzy chcą założyć przedsiębiorstwo wytworu takich przedmiotów, jakich się dotąd u nas nie wyrabia i zawsze tym kompetentom pomocy udzielamy. Na drugiem miejscu popieramy te przedsiębiorstwa, które z zagranicą nie mogą jeszcze staczać zwycięskiej walki.

Natomiast tych gałęzi przedsiębiorstwa, które dobrze prosperują i zyski wysokie nieraz dają, i których jest więcej w kraju, nie popieramy z funduszu przemysłowego, jak n. p. rafineryj, gorzelni, browarów, młynów, cegielni i t. d.

Wreszcie muszę jeszcze p. Staruchowi odpowiedzieć, albowiem p. Staruch zarzucił, że Wydział krajowy za mało się opiekuje tkactwem w Glinianach i że nie udziela zapomogi absolwentom tej i innych szkół zawodowych. Tak nie jest. Właśnie ta rubryka, którą wymienia p. sprawozdawca pod l. 4. zawiera dość znaczną kwotę na popieranie tych to właśnie absolwentów naszych szkół przemysłowych bądź to przez dostarczanie im maszyn w chwili otwarcia warsztatu bądź to przez udzielanie im kredytu obrotowego w formie bezzwrotnych zasiłków. Przyznaję jednak, że z Glinian od czasu, jak ja ten departament prowadzę, takiegośmy podania nie mieli: dalej muszę jeszcze sprostować twierdzenie p. Starucha, jakoby z tej szkoły nie wychodzili samodzielni rękodzielnicy, albowiem w samych Glinianach istnieje przeszło 200 rękodzielników tkackich, grupujących się w związku, który bardzo dobrze prosperuje.

Zaznaczyć jeszcze chcę, że z przyjemnością słuchałem przemówienia p. Starucha, albowiem z tej strony Izby nigdy jeszcze niesłyszeliśmy głosu, któryby się interesował sprawami przemysłowemi. Cieszy mię to, że posłowie pochodzący ze sfer rolniczych temi sprawami się zajmować zaczynają i upominają się o to, aby Wydział krajowy przysedł z pomocą ludności nietylko rolniczej ale i rzemieślniczej w tym kierunku. Mogę p. Starucha upewnić, że Wydział krajowy, o ile tylko środki na to pozwolą, z całą gotowością popierać będzie dążenia ludności w tej mierze.

P. **Urbański**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisany jest p Bandrowski. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*).

Przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. Następne odbędzie się jutro z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 koron na adaptacyę i wewnętrzne urządzenie budynku szpitalnego w Dolinie.

Sprawozdawca poseł Jahl.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

3 Sprawozdane komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy m. Sanoka.

Sprawozdawca poseł Sare

4. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z części gminy Krynica i z części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Kędziora i tow. w przedmiocie zmiany art. 4. ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

6. Daszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

7. Wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Pilat.

9. Sprawozdanie komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Rozprawa szczegółowa nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909.

Generalny sprawozdawca poseł Milewski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

Następne posiedzenie zatem odbędzie się jutro 28. października. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 5 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

29. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 28. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie regulacyi Wisłoki, Dębicy i Pustkowa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Zamoyskiego i tow. w sprawie reklamacyi powołanych do wojska synów jedynaków.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie interwencyi przez c. k. Starostwo w Dolinie na wiecu w Pacykowie w dniu 18. października 1908.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie odmówienia przez Urząd gminny w Jabłonicy powiat Nadwórna wydania robotniczych książeczek.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie pokrzywdzenia woźnych c. k. Namiestnictwa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie bezpodstawnego odmówienia przez c. k. Starostwo we Lwowie zaprzysiężenia Zwierzchności gminnej w Barszczowicach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie mylnego interpretowania ustawy z 5. maja 1886 przez Radę szkolną okręgową w Zborowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 koron na adaptacyę i wewnętrzne urządzenie budynku szpitalnego w Dolinie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego i następnie ustawy w trzeciem czytaniu.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego. Głosy pp. Bandrowskiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Jahla, Stojałowskiego, Ciuchcińskiego, Rutowskiego, Stefczyka, Lea i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi, oraz wniosku p. Stefczyka, tudzież rezolucyi pp. Maryewskiego, Zamoyskiego i Federowicza z poprawką p. Lea.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy m. Sanoka. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanje komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z części gminy Krynica i z części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy

administracyjnej pod nazwą »Krynica zdrój«. Słosy pp. Hanczakowskiego i sprawozdawcy, oraz uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Kędziora i tow. w przedmiocie zmiany art. 4. ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych. Głosy pp. Wasunga, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi i wniosku p. Wasunga.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej. Głos p. sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego i ogłoszenie wyniku wyborów na dwóch zastępców członków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie. Wybór tych ośmiu członków. Ogłoszenie wyniku wyboru na trzeciego zastępcy członka Wydziału krajowego. Ogłoszenie wyniku z wyborów ośmiu członków Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Sprawozdanie komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach, odnoszących się do tego przedmiotu. Głosy pp. Wasunga, Marszałkowicza, Senyka, T. Starucha, Skarbka, Stojałowskiego, Jedynaka, Jahla i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyj, pp. Marszałkowicza, Skarbka i Tymoteusza Starucha.

Rozprawa szczegółowa nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Głosy pp. Marszałkowicza, Skwarki i sprawozdawcy. Uchwalenie rubr. I. budżetu krajowego na rok 1908 i 1909.

Wniosek nagły p. Stefczyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Osiek koło Żmigrodu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Stojałowskiego i tow. w sprawie obsadzenia posad urzędniczych na kolei północnej w Galicyi urzędnikami władającymi dobrze polskim językiem. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Federowicza i tow. w sprawie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa z 18. lipca 1883. Dz. u. kr. Nr. 63.

Wniosek p. Krzysztofowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Gwoździcu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Horodence względem Tow. ruskiego »Sicz« w Siekierzyńcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Koniuchach powiatu brzeżańskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu i Wydziału krajowego p. Lewickiego i tow. w sprawie koniecznej regulacyi rzeki Gniłej Lipy od Bursztyna do Krostowic pow. Rohatyn.

Int rpelacya do Wydziału krajowego p. Makucha i tow. w sprawie postępowania Wydziału powiatowego w Buczaczu w sprawach budowlanych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie niewypłacenia należących się nagród rezerwistom ze wsi Kniażołuka powiat Dolina.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawia odwlekania przez c. k. Starostwo w Przemyślanach ukonstytuowania się Rady gminnej w Kurowicach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zakazu przez c. k. Starostwo w Przemyślanach budowy domu czytelnianego »Proświta« w Łahodowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowego postępowania c. k. Starostwa w Kamionce strumiłowej względem obowiązanego do służby wojskowej Damiana Sajkowicza.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśniśnickiego i tow. w sprawie bezpodstawnego przenoszenia nauczyciela ludowego Litwina w powiecie drohobyckim.

Interpelacya do c. k. Rządu i do c. k. Rady szkolnej krajowej p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie nadużyć kierownika szkoły, Michała Prodziewicza w Zaleściu powiat Przemyślany.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 20 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 136.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 27-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 28-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 28. października 1908.

2201. L. s. 2990. Donbrawa Emil w Krakowie pp. Bandrowskiego o zasiłek na malarstwo — do Wydziału krajowego.

2202. L. s. 2993 Gmina Kamionka wielka p. p. Cielucha o zapomogę na restauracyę kościoła — do Wydziału krajowego.

2203. L. s. 2994. Ochronka im. św. Kingi w Starym Sączu p. p. Głębockiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2204. L. s. 2995. Kuratorya internatu uczniów c. k. seminaryum naucz. męsk. w Starym Sączu p. p. Głębockiego o subwencyę na cele internatu — do Wydziału krajowego.

2205. L. s. 2996. Gmina Delatyn p p. Sandulaka o zasiłek na zabezpieczenie brzegów rzek Prutu i Lubizni, do Wydziału krajowego.

2206. L. s. 2997. Wydział Tow. opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie p. p. Michałowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2207. L. s. 2998. Wydział Tow. opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie p. p. Michałowskiego o subwencyę na budowę internatów — do Wydziału krajowego.

2208. L. s. 2999. Zielińska Adela w Kołomyi p. p. Kleskiego o zapomogę na rozpowszechnienie chowu bydła, królików ect. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2209. L. s. 3000. Knorekowa Józefa, wdowa po emer. rządcy szpitala w Stanisławowie p. p. Cieńskiego o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

2210. L. s. 3001. Czytelnia robotnicza im. Borelowskiego w Przemyślu p. p. Dolińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2211. L. s. 3002. Komitet bursy Towarzystwa „Proświty" w Złoczowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2212. L. s. 3003. Ruskie Towarzystwo gimn. „Sokił" w Stanisławowie o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2213. L. s. 3004. Gmina Jankowa p. p. Cielucha o zniżenie prestacyi szkolnej do 6% — do komisyi szkolnej.

2214. L. s. 3005. Ładniuk Anna, wdowa po nauczycielu w Zagórzu p. p. Oleśnickiego o pensyę — do Wydziału krajowego.

2215. L. s. 3006. Ładniuk Anna, wdowa po nauczycielu w Zagórzu p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2216. L. s. 3007. Wydział powiatowy w Wadowicach p. p. Męcińskiego o subwencyę na drogę Biertowice-Zembrzyce — do Wydziału krajowego.

2217. L. s. 3008. Gmina Usznia, Czermosznia i okoliczne p. p. Stapińskiego w sprawie budowy kolei Złoczów-Sasów-Usznia — do komisyi kolejowej.

2218. L. s. 3009. Wydział powiatowy w Bóbrce p. p. Mycielskiego Stanisława w sprawie organizacyi pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

2219. L. s. 3010. Józef Stasik we Wiedniu p. p. Stapińskiego w sprawie wynalezionego materyału na budowę domów — do komisyi przemysłowej.

2220. L. s. 3011. Gmina Łany niemieckie p. p. Stapińskiego w sprawie ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

2221. L. s. 3012. Gmina Obydów p. p. Stapińskiego w sprawie ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

2222. L. s. 3013. Gmina Obydów p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2223. L. s. 3014. Gmina Łany niemieckie p. p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej do Sejmu — do komisyi dla reformy wyborczej.

2224. L. s. 3015. Gmina Obydów p. p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej do Sejmu — do komisyi dla reformy wyborczej.

2225. L. s. 3017. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Zagórzu p. p. Długosza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2226. L. s. 3018. Słuchacze kraj. szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu p. p. Zamoyskiego o nowelę do ustawy z dnia 16. maja 1908 umożliwiającą im składanie egzaminów jeszcze w tym roku — do komisyi prawniczej.

2227. L. s. 3019. Wydział powiatowy w Skałacie p. p. Pinińskiego w sprawie funduszu pożyczkowego na ogniotrwałe krycie dachów — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie regulacyi Wisłoki, Dębicy i Pustkowa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Zamoyskiego i tow. w sprawie reklamacyi powołanych do wojska synów jedynaków.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*;)

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi interwencji c. k. Starostwa w Dołyni na wiczy w Pacykowi dnia 18/X. 1908.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawi widmowłenia czerez urjad hromadskyj w Jabłonyci powita Nadwirna wydania robitnyczych knyżoczok.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Tymoteja Starucha i tow. w sprawi pokrywdżenia woźnych c. k. Namisnyctwa.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi bezpidstawnoho widmowłenia zaprysiażenia czerez c. k. Starostwo u Lwowi zwerchnosty hromadskoji w Barszczowyciach.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi mylnoho interpretowania zakona z 5/V 1886 czerez Radu szkilnu okružnu w Zborowi.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 koron na adaptacyę i wewnętrzne urządzenie budynku szpitalnego w Dolinie. (**Al. 403.**)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawa Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę, ażeby Wysoka Izba na podstawie tego sprawozdania, po myśli §. 16. regulaminu sejmowego, raczyła przystąpić odrazu do drugiego czytania tego sprawozdania, bez odsyłania go do komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Dolinie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu w Banku krajowym pożyczki komunalnej w kwocie 40.000 K na pokrycie kosztów adaptacyi i wewnętrznego urządzenia szpitala powszechnego w Dolinie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie popierania przemysłu krajowego.

Sprawozdawca jest poseł Battaglia.

Do głosu zapisał się p. Bandrowski, udzielam mu głosu.

P. **Bandrowski**. Ja do sprawozdania komisyi przemysłowej nie wiele mam do powiedzenia. Powiem tylko tyle, że sprawozdanie robi korzystne wrażenie, bo świadczy o wielkich postępach w działalności komisyi i o wielkim wpływie, jaki komisya wywiera na podniesienie przemysłu w kraju.

Jeżelibym miał coś do wytknięcia, to chyba tylko pewną nierównomierność w działaniu.

Komisya przemysłowa o ile wiem, popiera w zasadzie przemysły, których nie ma w kraju, jednakowoż popiera je w miarę tego, jak petycye wpływają, to znaczy, nie ma należytego wyboru w działaniu.

Otóż zdaje mi się, że ta rzecz nie jest dobrą. Według mego zdania, przedewszystkiem komisya musi dążyć do tego, ażeby w kraju stwarzać przemysł wielki, bo tylko w ten sposób będziemy mogli wyemancypować się od wpływów zewnętrznych, a przedewszystkiem od kartelów tak, że sądziłbym, iż ten kierunek działania powinien być pierwszym, jak to wskazuje wielka tkalnia w Andrychowie.

I tutaj te słowa, które padły w sprawie kartelu żelaznego, mianowicie co do zapotrzebowania rur itd. świadczą wymownie, że na nic wszystkie nasze skargi, jak długe pod tym względem nie stworzy się coś, co nas do pewnego stopnia oddzieli od zagranicy i da swobodę pewną działania.

Nie chcę tak daleko sięgać i stawiać pretensyi do komisyi, ażeby wytworzyła hutę żelazną, ale coś w tym kierunku stać się musi, bo inaczej będziemy wręcz na łasce kartelu. To jest taki wielki pan, że na razie od niego nie możemy się oderwać.

Te wszystkie drobne przemysły, którymi się komisya zajmuje, mają oczywiście ważne znaczenie, jednakowoż ostatecznie te drobne przedsiębiorstwa zależą od wielkich, to są, powiedziałbym, przemysły pośrednie, które bądź co bądź kraju od zależności od zagranicy nie oswobodzą. To jest jedna rzecz.

A teraz druga.

Sądziłbym, że działalność komisyi przemysłowej na polu rękodzieł powinna być podniesiona. Ja także niestety nie widzę i w tej rezolucyi, no i w tem sprawozdaniu tak jasnej drogi, na której komisya przemysłowa właściwie rękodziełami się zajmuje i zdawałoby mi się, że pod tym względem komisya powinna jasno sobie zdać sprawę, nie rozpoczynać odrazu za dużo i iść w pewnym systematycznym sposobie.

Nie mam dość słów, ażeby wykazać, że wszelka działalność komisyi będzie chromała, jeżeli komisyi nie uda się wytworzyć ten naturalny podkład każdego przemysłu, jakim są rękodzieła, bo przeciwstawianie rękodzieł przemysłowi w tem znaczeniu, że jedno drugiemu zagraża, jest zupełnie niesłuszne i dziś choć rękodzieła mają inny zakres działania, jednak tak ściśle są z produkcyą przemysłową połączone, że chcąc mieć należyty przemysł, musimy starać się koniecznie o wytwórczość rękodzielniczą.

A że pod tym względem są wielkie braki, że pod tym względem wprost stoimy nad przepaścią, że mamy właściwie z katastrofą do czynienia, o tem słów tracić nie będę.

Szanowny p. Halban, zaczynając swe przemówienie, zbijał to jakoby przekonanie, że przecież rolnictwo i przemysł właściwie siebie nie wykluczają.

No, to są rzeczy dawne i rolnictwo dziś właściwie jest w połowie przemysłowe.

Jest cały dział rolnictwa, który nie jest niczem innem, jak przemysłem, więc to, co kraj działa dla przemysłu, tem samem działa dla rolnictwa.

Zresztą rozchodzi się tak samo o wydostanie rolnictwa z pod wpływu przemysłu obcego.

Nie trzeba sobie wyobrażać, że komisya przemysłowa może wytworzyć przemysł krajowy dla tego, że to zależy przedewszystkiem od rozmaitych konjunktur społecznych, a z drugiej strony od wielkich kapitałów.

Komisya i Sejm kapitałami takimi rozporządzać nie może, a nawet nie byłoby dobrze, ażeby na tę drogę Sejm wszedł, jednakowoż zdawałoby mi się, że w Galicyi jest ostatecznie tyle kapitału, ażeby można z tym kapitałem więcej zrobić, niż się robi.

Jeżeli przypatrzymy się temu wszelkiemu przemysłowi, który bądźcobądź u nas się zagnieździł, to widzimy, że to są po części przemysły, które same sobie torują drogę.

Zatem w kraju są warunki rozwoju dla wielkiego przemysłu, a z drugiej strony wystarczy pobudzić inicyatywę, ażeby skierować ten kapitał na drogę przemysłową, bo według mnie, kapitał szuka należytej lokacyi, dlaczegóżby tedy nie miał jej szukać u nas w kraju?

Byłoby zatem zadaniem komisyi przemysłowej (i o tem tu w sprawozdaniu też czytamy), ażeby po prostu wytworzyć tę wielką inicyatywę przez zwrócenie uwagi na te ogromne zasoby naturalne, na których przemysł się może oprzeć w kraju, a drugiej strony (jak np. w Andrychowie się stało — co z wielkiem uznaniem przyjmuję do wiadomości), po prostu należytą polityką inwestycyjną, należytemi subwencyami i t. d. ściągnąć tę inicyatywę.

Mam to głębokie przekonanie, że po niewielu latach kraj nasz, który na razie jeszcze o wielkim przemyśle w wielkim stylu myśleć nie może, stanowczo doczeka się zmiany sytuacyi.

Tak jak w zachodniej części kraju naszego z powodu naturalnych warunków przedewszystkiem bliskości węgla, rozmaitych kopalin i t. d., wytworzył się już przemysłowy ruch na większą skalę i bardzo poważny, tak samo jestem przekonany, że ta akcya jest do przeprowadzenia w naszym kraju, że zatem tylko należy sobie życzyć, ażeby komisya przemysłowa nowa, która się zejdzie, przedewszystkiem rozpatrzyła dokładnie plan działania dalszego, żeby nie rzucała się na

wszystkie strony, bo temu po prostu nie da rady, lecz wytworzyła sobie pewne wytyczne, po których pójdzie w pewnym ściśle określonym kierunku.

Dalej ciągle się mówi, że u nas jest edukacyi ekonomicznej.

Pytam się Panów, kiedy właściwie kacya ekonomiczna miała się wy- ć? Czy w czasie (aż dotychczas po- łbym) kiedy nic innego nie zakła- żadnych szkół, tylko zawsze gimna- , czy teraz, kiedy jeszcześmy nie rzeli do tyla, ażebyśmy w naszych kołach przemysłowych już istniejących, eli odpowiedni zasób uczniów.

Więc pod tym względem musi na- pić zmiana sytuacyi i pod tym wzglę- m rzecz trzeba będzie postawić sze- rzej.

Na jedno jeszcze zwrócę uwagę. Po- wstają wielkie i mniejsze przemysłowe przedsiębiorstwa za pośrednictwem i współ- działaniem związku fabrycznego, oraz kra- jowej komisyi przemysłowej, a ja nigdy nie dowiedziałem się o tem, czy te nowo powstające przedsiębiorstwa, zależne od tych instytucyj, przyjmują wobec nich obowiązek zatrudniania sił krajowych? Jako dyrektor szkoły przemysłowej, sty- m się często z pewnem odpornem sta- wiskiem naszych zakładów przemysło- ych pod tym względem.

Trzeba dopiero pewnych stosunków sobistych i wpływów, nie osobistych, ale e tak powiem, wspólnych (np. w Krako- z p. prezydentem Leo w tym względ wspólnie działamy), ażeby niejako naciskiem wprowadzić do tych za- w uczniów naszych i wogóle siły ve.

nstytucye krajowe stoją ciągle na isk , że w kraju sił odpowiednich my — więc jeżeli dalej tak będzie o ędziemy mieli bardzo wiele te- v bcych, znajdujących tu zajęcie, go mnóstwo techników naszych zatrudnienia, a nie doczekamy się h sił samodzielnych.

Bardzo ciężko przychodzi nam umie- młodzież naszą w zakładach przemy- wych.

Dlatego zwracam się do komisyi emysłowej z prośbą, ażeby na ten nkt szczególniejszą zwróciła uwagę. ki lat złożyły się na to, że na stano- ka kierujące w zakładach przemysło- h powołuje się przedewszystkiem lu- obcych, — w fabrykach krakowskich bywa tak często — a mam przekonanie, że ten stan niesamodzielności i bierności wytwórczej, najfatalniej na przemyśle na- szym się odbije.

Mamy bardzo wielu techników i wy- kształconych uczniów szkół przemysło- wych, którzy mogliby zająć wyższe sta- nowiska w fabrykach, a z ubolewaniem stwierdzić muszę, że bardzo mało z nich znajduje zajęcie.

Dlatego proszę, aby komisya prze- mysłowa na to zwróciła uwagę, świado- ma tych czynników, które razem wytwa- rzają całość, która nazywa się przemy- słem, a ma nietylko pod względem eko- nomicznym, ale i narodowym doniosłe znaczenie.

Wreszcie — nie pozostaje mi nic in- nego, jak złożyć Komisyi przemysłowej życzenie, ażeby w tym zapale, jaki ku podniesieniu przemysłu objawiła — nadal trwała — a wtedy, mam przekonanie, że za kilka lat kraj nasz zupełnie inaczej będzie wyglądał.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. Zanim udzielę głosu p sprawozdawcy, muszę określić moje za- patrywanie i stanowisko w kwestyi regu- laminowej.

Po przemówieniu swem p. Zamoy- ski na wczorajszem posiedzeniu wieczor- nem postawił trzy rezolucye, które są konkluzyą sprawozdania komisyi kolejo- wej w sprawie gospodarki kartelowej, po- wołując się na to, że sprawozdanie to może nie przyjdzie na porządek dzienny, a byłoby bardzo pożytecznem, by przy tej sposobności te rezolucye, proponowa- ne przez inną komisyę, zostały uchwa- lone.

Ponieważ mojem zadaniem nie jest utrudnianie Izbie pracy, więc wyjątkowo jestem gotów rezolucye te podać do gło- sowania.

Nie chciałbym jednak być naraża- nym na zarzut, jeżeli w innym wypadku tego nie zastosuję, że postępuję stronni- czo. Otóż muszę zauważyć, że przedmio- tem obrad i uchwał Izby jest tylko to, co się znajduje na porządku dziennym. Wprowadzanie w ten sposób spraw, któ- re na porządku dziennym nie stoją, nie może być dopuszczalnem, bo w takim ra- zie bardzo łatwo mogłoby to być zasto- sowane do całego szeregu sprawozdań, które na porządku dziennym nie są, i możnaby podać pod uchwałę wnioski temi sprawozdaniami objęte — a w takim

razie — powiem otwarcie — prawo stawiania rzeczy na porządku dziennym byłoby przesunięte od tego, który to prawo ma z woli Sejmu, na każdego pojedyńczego posła.

Na to nigdy zgodzićbym się nie mógł, i dlatego wyjątkowo, z powodu krótkiego już czasu trwania Sejmu, podam rezolucye p. Zamoyskiego do głosowania, z zastrzeżeniem, żeby to nie było uważane za precedens, do którego w przyszłości przychylićbym się nie mógł.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Battaglia**.

Wysoka Izbo!

Trudno w tej chwili wdawać się w szerokie rozprawy, bo dni naszych obrad policzone, a materyał mamy przed sobą jeszcze bardzo znaczny, jednak w dyskusyi daliście Panowie sprawozdawcy tak wiele tematów, że przy najbardziej zwięzłem ich omówieniu i reagowaniu na poczynione tu uwagi, nie podobna w kilku minutach z tem się załatwić.

Albowiem, podczas gdy komisya stała na stanowisku wyłącznie bezpośredniej pomocy kraju, to dyskusya przyniosła cały szereg zagadnień i postulatów, które nie wchodzą w ramy bezpośredniej pomocy kraju, ale dotyczą odniesień przemysłu do najrozmaitszych stron naszego życia publicznego.

Nie można było w tej dyskusyi wszystkich tych odniesień wyczerpać, ale dobrze się stało, że niektóre kwestye zostały tu poruszone, jakby w tym celu, żebyśmy zawsze sobie uświadamiali, że sprawa bezpośredniej pomocy kraju czy to dla przemysłu, czy rolnictwa, czy jakiejkolwiek gałęzi gospodarstwa i wogóle administracyi nie jest najistotniejszą, ale istotną, że we wszystkich stosunkach życia objawia się ta przewodnia myśl, ażebyśmy we wszystkich szczegółach myśleli o pewnych wytycznych, do których i podniesienie przemysłu należy.

Jest to sprawą jasną, że podnieść i rozwijać przemysł można nietylko tą bezpośrednią pomocą finansową, której dostarcza kraj, ale że większą gra tu rolę polityka ekonomiczna na całej linii, że gra tu rolę odnoszenie wszystkich organów publicznych i całego społeczeństwa do kwestyi przemysłowej.

P. Milewski we wczorajszem ogólnem sprawozdaniu budżetowem, przez przepyszną asocyacyę pojęć, zestawił dawny polski eksport zboża, który zdaniem wybitnego amerykańskiego ekonomisty był jedną z głównych przyczyn upadku polski — z eksportem ludzi, który służy dziś pośrednio do podtrzymania konkurencyi przemysłu niemieckiego z galicyjskim.

I ja w przemówieniu swojem w dyskusyi budżetowej, wskazałem, że koniecznem jest stworzyć warunki pracy wyższorzędnej, lepiej opłacanej, ażeby powstrzymać powody emigracyi, a wczoraj p. Maryewski potrącił kwestyę również niesłychanie ważną, dotykającą doniosłych zagadnień polityki społecznej, domagając się rozszerzenia opieki socyalno-politycznej w pewnych kierunkach, rozszerzenia ubezpieczenia chorych na żony i małoletnie dzieci robotników.

Żądanie słuszne i ja je akceptuję, uważam bowiem, że kwestya rozszerzenia zabezpieczenia robotników, rozszerzenia tego ubezpieczenia na inne dziedziny jest nietylko kwestyą ludzkości, ale także jednym z tych momentów, które zmierzają do tego, aby warunki pracy uczynić wyższorzędnymi, ażeby idea społeczna i narodowa przeszła i w warstwy robotnicze, ażeby piasek lotny, składający tę warstwę, przemienić w jedną z cementowych podwalin życia społecznego i narodowego.

Należy więc dążyć, ażeby robotnik przestał żyć życiem z dnia na dzień, bez jutra i nie myślał o kiju żebraczym na starość.

Z tego celu, który sobie stawiamy dla rozszerzenia ram polityki socyalnej, z celu, który przyświeca koledze Maryewskiemu, jedna wysnuwa się konsekwencya, którą przy reorganizacyi ustroju ubezpieczeniowego musimy mieć na oku, a to: organa polityki socyalnej nie mogą stawać się organami przewrotu, skoro stanowić mają dla nas element rekonstrukcyi ustroju społecznego i racyonalnej ewolucyi.

Ustawa o kasach chorych, wadliwa w założeniu, stała się powodem, że kasy te stały się organami polityki socyalistycznej — i przewrotowej. I przy reformie tej ustawy, która już się przygotowuje, reprezentacya nasza w Radzie państwa powinna wystąpić z żądaniem, ażeby kasy te przybrały charakter instytucyj humanitarnych a nie były — jak dziś — ciałem politycznem, stojącem w zasadniczej

sprzeczności z głównemi ideami naszej całej polityki socyalnej.

A dalej potrącił p. Maryewski o coś, co każe o następującej pamiętać zasadzie: i że jak polityka gospodarcza nie może obchodzić się bez polityki socyalnej i musi być z nią w ścisłym związku, tak z drugiej strony polityka socyalna nie powinna wychodzić poza ramy dane przez politykę gospodarczą.

Szczególnie w naszych stosunkach, gdzie przemysł w cięższych warunkach — z tysiąca przyczyn — niż na zachodzie się znajduje, zasada ta powinna być przestrzeganą.

P. Maryewski potrącił też o wadliwe zastosowanie ustawy o ubezpieczeniu robotników.

Wogóle muszę powiedzieć, że jakkolwiek ustawa ta jest z gruntu fałszywą i funkcyonowanie jej pod wieloma względami wadliwe, szczególnie w naszych stosunkach, gdzie n. p. to wymierzanie opłat od pracodawców za szereg lat wstecz sprawia, że przemysłowiec musi naraz opłacać dziesiątki tysięcy koron, przypadających za czasy dawno ubiegłe, — i tego rodzaju urządzenia, które obecnie przez ustawę już przez Izbę posłów uchwaloną będą poniekąd zmienione.

Tego rodzaju urządzenia i wiele innych staje w sprzeczności z tą zasadą, że polityka socyalna musi się liczyć z faktycznymi stosunkami gospodarczymi, i trzeba bardzo uważać, ażeby, jak mówi niemieckie przysłowie: „nie wylać dziecka razem z kąpielą,“ trzeba uważać na to, ażeby przez przesadę w kierunku polityki społecznej, nie uniemożliwić egzystencyę samego przemysłu.

U nas jest rzeczą najważniejszą, ażeby była stworzona możność wyższorzędnej pracy.

Skoro mowa o obciążeniu przemysłu, to inny z mowców wskazał na obciążenie na tle innem — na tle fiskalnem.

W szegółności wobec ustaw wniesilnych w parlamencie, które dotyczą w wysokim stopniu interesów przemysłowych, mowca ów domaga się, ażeby kraj przeprowadził dokładne badania, o ile te ustawy podatkowe mają wpływ na stosunki, na rozwój przemysłu i z tego wyciągnął odpowiednie konsekwencyę. Tę inicyatywę muszę powitać z wielkiem zadowoleniem. Istotnie i polityka podatkowa także musi być i w tem znaczeniu i polityką przemysłową, że musi się liczyć z faktycznymi stosunkami gospodarczymi i z tem, ażeby przez przeciąganie śruby i przez niewłaściwy rozkład ciężarów nie utrudniała egzystencyi swoich własnych źródeł dochodu.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

O ile idzie o ów podatek budynkowy, to nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem w dyskusyi budżetowej wypowiedzianem przez p. Lewickiego, jakoby należało przyjąć za tezę i za podstawę, iż przemysł może znieść to obciążenie, które na niego spadnie, spadłoby, jeśliby projekt rządowy stał się ustawą, skoro przecież mały przemysłowiec i mały rolnik musi płacić podatek domowo klasowy, skoro i wtem zestawieniu ta rzecz też tak się nie przedstawia, jeżeli się uwzględni faktyczne stosunki gospodarcze.

Zdajmy sobie jasno sprawę i zawsze pamiętajmy o tem, że przecież na to jest komisya krajowa dla spraw przemysłowych i ten fundusz przemysłowy, ażeby wyrównywać cięższe warunki produkcyi i konkurencyi dla naszego przemysłu.

Te cięższe warunki tem bardziej jasno występują, tem bardziej się wyraziście odbijają, że mamy przecież pod bokiem państwo — Węgry, które uwalniają powstające przedsiębiorstwa przemysłowe nie jak my od dodatków do podatków, ale także od podatków państwowych.

Jeśli więc chcemy ściągnąć do kraju i kapitał i siły fachowe, to z tą konkurenyą liczyć się musimy a przynajmniej niedopuszczać do tego, skoro podatków darować nie możemy, ażeby to, co niebyło dotychczas opodatkowane albo w nieznacznej mierze, musiało obecnie ponosić większe ciężary podatkowe.

(P. **Kolischer**. I to znacznie większe.)

A dalej druga ustawa podatkowa, o której wspomniał p. Federowicz, także z punktu widzenia polityki przemysłowej nastręcza poważne wątpliwości.

Jeżeli w r. 1888 przy stwarzaniu obecnych systemów opodatkowania wódki zaprowadzono tak zwane bonifikacye dla gorzelń rolniczych, to w tem była poważna myśl przemysłowo polityczna.

Ta myśl przemysłowo polityczna z punktu widzenia interesów rolniczo-przemysłowych (już tu tego nie rozróżniam obecnie) naszego kraju, myśl ta polega w tem, ażeby dać naszym rolniczym przedsiębiorstwom pewną kompensatę za niesłychane, ogromne przywileje (nazwijmy to przywilejami), którymi dysponują gorzelnie fabryczne w krajach zachodnich, a przywileje te na tem polegają, że te gorzelnie fabryczne w krajach zachodnich są przedewszystkiem równocześnie także i rafineryami, że wskutek tego one zwłaszcza dziś przy wprowadzeniu nowych aparatów mają znacznie mniejsze koszta produkcyi i polegają na tem, że te gorzelnie fabryczne w krajach zachodnich z bardzo znacznym kapitałem miały możność opanowania i opanowały cały targ spirytusowy i dyktowały ceny przez szereg lat na niekorzyść zarówno producentów surowca jak i tych w Galicyi istniejących rafineryi, które są czystemi rafinerjami i nie są połączone z produkcyą samego spirytusu.

To i cały szereg innych momentów, których tu poruszać nie będę, sprawia, że istotnie te bonifikacye niczem innem nie mogą być, jak tylko kompenzatą częściową za przywileje, za ułatwienia, z których korzysta właśnie przemysł fabryczny krajów zachodnich.

Otóż uważam, że polityka podatkowa tego rodzaju, która zmierza do uchylenia tych ulg, choć stosunki faktyczne, które były podstawą ich utworzenia wcale się nie zmieniły, a raczej jeżeli się zmieniły to na niekorzyść naszych gorzelni rolniczych, taka polityka podatkowa nie w zupełności kryje się z interesami gospodarczemi kraju i wyrażam to zapatrywanie, któremu dała wyraz część Koła polskiego i któremu sam w łonie Koła polskiego miałem sposobność dać wyraz w sposób dobitny, że uważam że dokładne zbadanie i rozpatrzenie tych kwestyi przez Wydział krajowy, a następnie wyciągnięcie takich konsekwencyi, jakie się rzeczowo z owego badania wysnują, jest koniecznością i dlatego przychylam się do wniosku p. Federowicza.

W debacie przejawiały się u różnych mowców różne zapatrywania dość liczne, nie związane w system, co do kierunku pomocy kraju dla przemysłu mianowicie w tym sensie, jakiego typu przemysł kraj ma przedewszystkiem popierać.

Zdaje mi się, że musimy tu stać na tem stanowisku, że wszystko to co ma racyę bytu wszystko to, co przy pomocy utrzymać i rozwijać się może, musi znaleść poparcie.

Akcya kraju nie może być jednostonną i dlatego witam z wielkiem zadowoleniem słowa p. Bandrowskiego, który jeszcze raz po wielu innych mowcach w toku dyskusyi bankowej i budżetowej podniósł konieczność wydatnej pomocy kraju dla rękodzieł.

Muszę jednakże powiedzieć, że p. Bandrowski może nie zwrócił uwagi na niektóre ustępy sprawozdania, w których drogi tej pomocy dla rękodzieł są bardzo jasno wskazane.

Przedewszystkiem punkt ciężkości pomocy dla rękodzieł leży w urządzeniu popierania drobnego przemysłu przez państwo.

Udało się doprowadzić do decentralizacyi w tym kierunku, udało się stworzyć dwa krajowe instytuty, punkt ciężkości zatem z Wiednia na te dwa krajowe instytuty się przenosi i ich zadaniem jest podnosić poziom wykształcenia zawodowego, co specyalnie w Andrychowie jest niesłychanie ważne, ich zadaniem będzie dążyć do wytworzenia kooperacyi rękodzielniczej, produkcyi sprzedażnej, magazynowej, surowicowej i kredytowej, ich zadaniem jest przyjść z pomocą z funduszów państwowych, dostarczyć kooperacyom i assocyacyom rękodzielniczym kredytu i środków do pracy w postaci maszyn a zadaniem kraju jest taką akcyę instytutów wydatnie wspierać.

Obowiązkiem instytutów jest w tej akcyi liczyć się ze stanowiskiem kraju, z jego żądaniami i działać w zupełnem porozumieniu z kierunkiem krajowej polityki przemysłowej.

Zadaniem tedy kraju na tem polu jest droga kredytu dla spółek rolniczych kredytu i subwencyi, ułatwiać im nabywanie maszyn i stwarzanie podstaw do obrotu, ale też jest obowiązkiem kraju popierać wszystko, czego służba popierania drobnego przemysłu przez państwo dotychczas wobec swoich przepisów ale popiera.

Obowiązkiem kraju jest i kraj to dotychczas czynił — popierać poszczególne jednostki rękodzielnicze wybijające się ponad poziom.

U nas ponieważ kooperatywne rękodzieło dotychczas bardzo słabo stoi ponieważ jest potrzeba szybkiego jego rozwinięcia, my nie możemy czekać aż ta idea kooperatywna pójdzie szeroko, my musimy iść i jednostki wybijające się, które mają kwalifikacye w tym kierunku, ażeby z małego rękodzielnika stać się małym przemysłowcem, te jednostki które przez swą wyższą kwalifikacyę i wyższą kulturę staną się rozsadnikami idei kooperatywnej, te jednostki wspierać silnie i udzielać im zarówno pożyczek z funduszu przemysłowego na równi z większymi o ile dają odpowiednie zabezpieczenie jak i udzielać im bezzwrotnych zapomóg na stworzenie pewnych warunków pracy.

P. Staruch wspomniał wczoraj o Glinianach, wspomniał o tem, na co już częściowo odpowiedział szef Departamentu, że w Glinianach mimo, że szkoła istnieje lat tyle, mimo, że na szkołę łoży się wiele, nie powstają samoistni tkacze. Już szef departamentu zwrócił uwagę że coś lepszego, coś więcej jak tkacze samoistni, że tam powstaje to, co właśnie tkaczom dzisiaj właśnie jedynie i to na zawsze może dać możność utrzymania się wobec znacznego przeciążenia konkurencyą fabryczną. Tam w Glinianach istnieje stowarzyszenie tkaczy, liczące coś 200 czy 300 członków (cyfry dokładnie nie znam), ale faktycznie stowarzyszenie bardzo dobrze rozwijające się i takie, które może służyć za wzór dla kooperacyi na polu przemysłu drobnego i rękodzielniczego i domowego.

Z przemówienia p. Starucha jeszcze jedna rzecz mnie uderzyła, t. j. to, że żalił się na to w wymownych słowach, że wszystko, co dostajemy, co chcemy kupić, pochodzi w przeważnej części z obcych rąk, z obcych krajów.

Przez to niejako wystosował on apel, ażebyśmy tę ideę popierania swoich w zakupnie i zaspokajaniu codziennych potrzeb własnych, jak najbardziej propagowali.

Jabym bardzo pragnął, ażeby te słowa p. Starucha nie pozostały tylko w tej Wysokiej Izbie, ażeby te słowa przeniosły się na szerokie koła społeczeństwa ruskiego, bo niestety muszę powiedzieć, że dotychczas ta idea w kołach społeczeństwa ruskiego może nie dostatecznie się przyjęła i znany mi jest cały szereg wypadków, w których z powodów politycznych, z powodu animozyi do tego, co polskie, jednostki ze społeczeństwa ruskiego preferują wyroby obce, niemieckie, wyroby z krajów zachodnich, a nie wyroby krajowe, właśnie dlatego, że to był przypadkowo wyrób polski. I pragnąłbym, ażeby to rzeczowe stanowisko, które zajął w tej sprawie p. Staruch, powtarzało się częściej w traktowaniu całego szeregu innych kwestyi, bo tą drogą przecież jakoś łatwiej do porozumienia będziemy mogli dojść.

Pomoc finansowa kraju dla przemysłu wymaga znacznych środków. Na te cele łożyliśmy w ostatnich latach wiele, na te cele dostarczał Bank krajowy Wydziałowi krajowemu kredytu obrotowego na rachunek przyszłej dotacyi z funduszu przemysłowego.

Ale jak w sprawozdaniu wykazaliśmy, akcya obecna znajduje się w momencie, w którym łatwo stanąć może. Zapotrzebowanie wskutek rozwoju samego przemysłu, wskutek tworzenia się naturalnych warunków dla tego rozwoju, wzrośnie ogromnie, a środki, którymi fundusz przemysłowy dysponuje, względnie środki, które Bank krajowy temu funduszowi na obrót, na rachunek przyszłej dotacyi daje do dyspozycyi, są bardzo niewystarczające, są małe, znikające w porównaniu z zapotrzebowaniem już w obecnej chwili istniejącem.

I musimy się nad tem zastanowić, jak ta rzecz ma się w przyszłości układać, bo przecież jasno sobie sprawę zdajemy z tego, że skoro raz na drogę wydatnej pomocy weszliśmy, skoro tą drogą doszliśmy do owoców, skoro pokazało się, że ta polityka jest racyonalną, skoro zaufanie kraju do rozwoju przemysłowego stało się już podstawą zaufania kapitałów do rozwoju przemysłu, kapitałów prywatnych, to wstrzymanie się kraju na tej drodze byłoby ogromnie niebezpiecznem, byłoby w stanie to zaufanie kapitałów prywatnych podkopać i tem samem naturalne narastanie przemysłu powstrzymać.

Jakże te rzeczy układać się mają?

W rezolucyi proponowanej przez komisyę przemysłową zgodnie z budżetową proponujemy, żeby Wydział krajowy upoważnić do zawarcia z Bankiem krajowym układu dla eskontowania 1 miliona koron w przeciągu lat 4. Dziś już zapotrzebowanie przedsiębiorstw, które zasługują na pomoc kraju, wynosi około 4 miliony, w najbliższych zaś 4 latach kraj będzie

miał do dyspozycyi razem zaledwie 2 miliony, a gdzież to zapotrzebowanie, które w 4 latach dopiero się pojawi? Niestety komisya musiała się liczyć ze stanowiskiem komisyi budżetowej i jedną tylko zmianę proponuje, mianowicie żeby zostawić pewne ramy wydatniejszego eskontu w najbliższych latach w tej nadziei, że Wydział krajowy i Bank krajowy przyjdą do przekonania, że w akcyi ustawać nie można.

Proponujemy tedy, żeby dodać do owego miliona słowa „a w miarę możności więcej“.

Zdaję sobie jasno sprawę z tego, że dzisiejsze warunki targu pieniężnego utrudniają w wysokim stopniu Bankowi krajowemu uczynienie tego, co według założenia było przeznaczone na poparcie przemysłu, że te stosunki targu pieniężnego utrudniają, a nawet uniemożliwiają emisyę zmierzającą do powiększenia kapitału zakładowego.

Zdaję sobie sprawę z tego, że fundusz inwestycyjny Banku krajowego, który również w części na poparcie przemysłu jest przeznaczony, z jednej strony nie jest wyłącznie tego przemysłu domeną, bo równocześnie przeznaczony jest i na inne cele produkcyjne: rolnictwo, zdrojowiska i t. d., a z drugiej strony w obecnych warunkach bardzo szybko wzrastać nie może, a również wobec stosunków targu pieniężnego na eskont szerszy liczyć nie można. Jednak to są rzeczy, które nietylko do inwestycyi przemysłowych się odnoszą, lecz do wszystkich inwestycyi w tym kraju.

Istotnie teraz, gdy przemysł rozwijać się musi i gdy gminy muszą dążyć do podniesienia poziomu swej gospodarki, poziomu urządzeń technicznych do poziomu zachodu, gdy i drogi i koleje budować musimy, stajemy wobec trudności pieniężnych i pytamy, co należy uczynić, żeby to przełamać, żeby niezależnie od stosunków targu pieniężnego, o ile to w naszej mocy leży te stosunki poprawić.

Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że tu polityka emisyjna instytucyi finansowych do tej pory w wysokim stopniu szwankowała i to głównie w tem, że nie była jednolitą, że nie była związaną i wskutek tej niejednolitości nastąpiło znaczne obniżenie standartowego kursu papierów krajowych na targu. Tu zaprowadzić remedurę, doprawadzić do zjednoczenia krajowych instytucyi emitujących w jednym ręku, do jednolitej polityki emisyjnej — jest obowiązkiem rządu krajowego, rządu autonomicznego a także rządu państwowego, bo od tego zależy pomyślny rozwój dalszych stosunków i powodzenie rozpoczętej szczęśliwie, ale dopiero rozpoczętej akcyi inwestycyjnej. A gdy się to stanie, gdy się scentralizuje, służbę emisyjną, to wtedy — nie bierzcie tego Panowie za fantazyę — będzie należało zerwać z dotychczasowym szablonem szukania pola dla lokacyi papierów krajowych wyłącznie na targu austryackim i będzie należało wówczas przez akcyę szeroką, akcyę tak zorganizowaną, jak ją organizuje wiele państw, wiele przemysłowych organizacyi i wiele korporacyi zagranicznych, przez taką akcyę starać się wprowadzić na rynki zachodnie.

Apel wygłoszony z różnych stron w tym kierunku, żeby kapitalista prywatny zwracał się do przemysłu wydatniej niż dotąd, oczywiście ze swojej strony witam z wielkiem zadowoleniem.

Jest on istotnie uzasadniony, bo musimy z żalem powiedzieć, że znaczna część kapitałów krajowych takich, które się znajdują w rękach kapitalistycznie silnych, którymby nie zrobiły różnicy aniby egzystencyi ich nie zagroziło, gdyby cząstkę swego mienia inwestowały w przemyśle, od przemysłu istotnie stroni, szukając wygodnej lokacyi w obcych zagranicznych papierach i w obcych bankach.

Przechodzę obecnie do przemówienia p. Zamoyskiego w kwestyi kartelowej. Wdzięczny jestem, że p. Zamoyski kwestyę tę podniósł i wdzięczny jestem JE, marszałkowi, że zgodził się na traktowanie jej łącznie ze sprawą przemysłową. Istotnie kwestya stosunku kartelu żelaznego do całego naszego gospodarstwa jest bardzo piekącą i rażącą. Apelu p. Zamoyskiego, aby starać się o jej rozwiązanie przez stworzenie korporacyi przemysłu naftowego potrzebującego rur w wielkich ilościach, razem z naszemi gminami, które potrzebują rur do wodociągów i gazowni, tego apelu zie mógłbym jednak przyjąć bez pewnych zastrzeżeń. Zmierza on do tego, żeby przez tego rodzaju korporacye umożliwić import masowy z poza kraju np, z Francyi po cenach, które wobec wysokości ceł i różnych opłat frachtowych bardzo niewiele w sumie różniłyby się od cen kartelowych.

(P. **Zamoyski**. A Stany Zjednoczone!)

My z jednego musimy sobie zdać sprawę. To że dziś u nas są takie stosunki, jakie są, że w tylu kierunkach jęczymy pod jarzmem kartelu żelaznego, jest naszą własną winą. Przypomnę historyę z przed kilku lat, kiedy fabryka sanocka, która również rury gazowe wytwarza, walczyła w sposób bardzo ostry ponosząc wiele ofiar z kartelem zelażnym. Sytuacya była taka, że ceny rur skartelowanych fabryk w Witkowicach i w Morawskiej Ostrawie wynosiły $18^1/_2$, 19 K a w Galicyi w Stryju i w Zakopanem ten sam kartel operował rury po $12^1/_2$, po 13 K.

I wówczas gminy dały się wziąć na tych 13 K, zamiast od Sanoka wziąć je po $14^1/_2$, 15 i $15^1/_2$ K, a konsekwencya z tego była taka, że Sanocka fabryka w końcu nie mogła wytrzymać, i była zmuszona poddać się kartelowi i wstąpiła do niego z małym udziałem na to, żeby zachować swój byt i swoich robotników i teraz krótkowidzące w tym wypadku gminy muszą płacić za rury bez porównania więcej niżby wówczas zapłaciły Sanokowi.

Przez cały szereg lat ta sama nieopatrzność naszych instytucyi, które mają dostawy do oddawania i oddawanie miastom dostaw konstrukcyi żelaznych doprowadziła do tego, że w niejednym wypadku nasze fabryki, aby nie zginąć w walce, były zmuszone przystąpić do owych kartelów, a ostatecznie za to wszystko musi płacić konsument. Tu trzeba czynu trzeba wytworzenia w naszym kraju takiego przemysłu pozakartelowego, aby mógł złamać ową przewagę kartelową. Mam nadzieję, że z pomocą rezolucyi sejmowej, która wzywa rząd do zapewnienia dostaw z góry dla przedsiębiorstw pozakartelowych, że z pomocą Wydziału krajowego w tym samym kierunku i z pomocą finansową poniekąd uda się nam powołać do życia w Galicyi wielką walcownię rur, o której jest także mowa w sprawozdaniu komisyi i wielką walcownię szyn kolejowych, dźwigarów i innych części przemysłu żelaznego, co ze względu na akcyę około budowania kolei w kraju i w państwie posiada niesłychaną doniosłość.

Zmierzam ku końcowi i chcę jeszcze skonstatować jako reprezentant przemysłu nietylko fabrycznego ale i drobnego, bo całą moją dotychczasową działalnością dawałem dowody, że i ten drobny przemysł leży mi na sercu i że jego rozwój zwłaszcza ze względów społecznych uważam za potrzebny — chcę skonstatować, że dotychczasowa akcya nie była bezowocną.

Szereg ostatnich lat przyniósł bardzo znaczny postęp zarówno jakościowo jak i ilościowo. Z pomocą finansów krajowych cały szereg przedsiębiorstw zdołał poczynić inwestycye stawiające je na poziomie zachodniej techniki produkcyjnej, cały szereg nowych przedsiębiorstw już powstał i powstaje z pomocą finansów krajowych, wytwórczość przemysłowa w ostatnich kilku latach wzrosła przecież o kilkadziesiąt milionów koron. Gdy to konstatuję muszę przedewszystkiem oddać hołd tym bojownikom spraw przemysłowych w tym sejmie, którzy od szeregu lat ideę szerzenia przemysłu w kraju propagowali i w trudnych warunkach o jej szczepienie w tym sejmie walczyli, a więc przedewszystkiem wielkim cieciom śp. Szczepanowskiego i Romanowicza, którzy szli na czele owej akcyi i obecnemu tu w Izbie całemu szeregowi szermierzy tej idei, że wspomnę p. Rutowskiego, p. Milewskiego, którego liczne przemówienia są pieśnią pracy naszej, że wspomnę pp. Lea, Głąbińskiego i innych.

Działalność tych osobistości, które starały się ideę konieczności rozwoju przemysłowego dla rozwoju normalnego całego gospodarstwa krajowego dla poprawy stosunków społecznych i podniesienia naszej siły politycznej tutaj szczepić, ona niewątpliwie była dźwignią tej akcyi kraju, która tak piękne względnie tak dobre rezulkaty dotąd wydała. Idźmy tą drogą dalej, a kończąc muszę na to, jedno jeszcze się powołać, że to zaufanie które swoją akcyą, akcyą owocną kraj okazał dla możliwości rozwoju przemysłu w Galicyi, jest podstawą zaufania dla kapitałów prywatnych i obcych.

Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o łączne odczytanie pierwszych trzech wniosków komisyi do których nie zgłoszono żadnych poprawek.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego i dołączone do niego sprawozdanie krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych.

II Roczną dotacyę stałego funduszu przemysłowego utworzonego uchwałą z dnia 22. stycznia 1887, rubr. XII. poz. 164 budżetu podnosi się do wysokości 200.000 K.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Bankiem krajowym umowy o udzielanie dalszych zaliczek na poczet tej dotacyi w latach 1909, 1910, 1911 i 1912 nie mniejszych jak po kor. 250.000 co roku, a w miarę możności i większych nie wstrzymując wszelako spłaty dotychczasowych zaliczek, rozpoczynającej się w roku 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*)

IV. Sejm podnosi dotacyę budżetową na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe w rubr. XII. poz. 163 z 40.000 na 60.000 koron, przeznaczając ją szczególnie na poparcie bądź stowarzyszeń i spółek rękodzielniczych, bądź poszczególnych wybijających się rękodzielników w zakupnie maszyn pomocniczych i w uzupełnieniu kapitału obrotowego, co wcale nie wyklucza dla tych spółek rękodzielniczych i dla tych poszczególnych rękodzielników zasadniczej możności korzystania z pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego na równi z przemysłowcami fabrycznymi.

Marszałek. Do wniosku czwartego czy żąda kto głosu?

P. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**:

W zastępstwie generalnego sprawozdawcy budżetowego śmiem zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że przedmiot objęty punktem czwartym mianowicie kwestya podniesienia dotacyi z 40 na 60 tysięcy koron była przedmiotem obrad komisyi budżetowej, która postanowiła podwyższenie tylko do kwoty 50.000 K.

Budżet już jest rozdany i jest przedmiotem obrad, wobec tego poczuwam się do obowiązku zwrócić na to uwagę, żeby tę kolizyę zachodzącą między tymi wnioskami zechciał Wysoki Sejm usunąć a względnie możeby p. sprawozdawca się zgodził na zniżenie proponowanej kwoty na 50.000 koron albo na odroczenie rozprawy nad punktem czwartym do rozprawy budżetowej, jaka w tej kwestyi niezawodnie wtedy podniesioną będzie.

P. **Stojalowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Już sam p. sprawozdawca bardzo słusznie podniósł, że jeżeli chcemy popierać przemysł rodzimy, to przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na nasze stowarzyszenia i spółki rękodzielnicze. Tylko o tych stowarzyszeniach i spółkach rękodzielniczych mam to przekonanie, że one prawdziwie mogą być nazwane „krajowemi“, bo one są nasze polskie i chrześcijańskie, w nich są nasi drobni przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy się pragną ratować przez to, że swoje rękodzieła i pracę udoskonalają przy pomocy maszyn Chcą oni być niejako pośrednikami między wielkimi fabrykantami a rękodzielnikami. Już kilka razy tutaj podnosiłem, że Wysoki Sejm ma na sumieniu to, iż dotychczas dla stanu rękodzielniczego zrobił bardzo mało, a więc najwyższy czas pomyśleć o tych najnieszczęśliwszych rękodzielnikach, którym p. Leo niedawno zarzucił, że nie mają ducha asocyacyi.

Miałem pierwotnie zamiar żądać podwyższenia tej kwoty, ale się przekonałem, że wszystkie takie wnioski, osobliwie tego roku, są zgóry skazane na zagładę. Dlatego z takim wnioskiem już nie występowałem, bo wiem, że żądanie podwyższenia do jeszcze wyższej kwoty funduszu dla rękodzielników może być uznane za niemożliwe, a nawet może być uważane za gonienie za jakąś popularnością.

Ale skoro p. Jahl żądał zmniejszenia tej kwoty,

(P. **Jahl.** To nie ja, tylko komisya budżetowa).

to muszę przeciw temu zaprotestować. Nie robiliśmy przez tyle lat nic dla prze-

mysłu drobnego i rękodzieła — a wiem z praktyki, że chociaż jaka spółka rękodzielnicza przychodzi i puka o pomoc do Wydziału krajowego, to wskutek biurokratyzmu może chodzić cały rok bezskutecznie a tymczasem interes może mu się popsuć, a czekający na pożyczkę może przez brak funduszów być zrujnowanym.

Jestem wdzięczny p. Battaglii, że on gorąco popiera i troszczy się o krajowy przemysł fabryczny, ale ja się trochę boję, by ten wielki przemysł nie zabijał drobnych rękodzielników.

Widzę, jak w Białej, gdzie są wielkie fabryki, nie kraj się zbogacił, ale zbogacili się przedsiębiorcy a są to przeważnie hakatyści i żydzi!

To są wrogowie naszej narodowości, którzy wyzyskują naszych biednych robotników, i kosztem tych polskich robotników wzmaga się i rośnie kapitał niemiecki!

Z tego powodu ja tych wszystkich wielkich przemysłowców się boję.

Sypnął kraj na fabrykę tkacką Czeczowiczów w Andrychowie (którzy są żydami) pół miliona czy 400.000 koron, ale gdy przyjdzie kto biedniejszy do biura przemysłowego, to nic nie dostanie, chociażby parę butów schodził.

(**Głos**. Ale w tej fabryce Andrychowskiej u Czeczowiczów zarabiają nasi robotnicy).

Bardzo wdzięczny jestem, że Panowie dajecie mi temat do dalszego mówienia, bo już chciałem skończyć.

(*Wesołość*).

Panowie Czeczowicze w Andrychowie przez swoją tkalnię zniszczyli setki tkaczów. Tam był przedtem drobny przemysł, w każdej wiosce w okolicy Andrychowa było po kilka set tkaczy, razem było ich co najmniej 2000. — Cały Andrychów sławny był z tkanin.

(**Głos**. Czeczowicze temu nie winni).

Winni, bo założyli swoją fabrykę.

(**Głos**. Ale tam ma zarobek 500 tkaczy).

Tak 500 ma zarobek a 1500 zostało żebrakami.

Postawiło się fabrykę a wyście pomogli kapitaliście żydowskiemu, a nie pamiętaliście o swoich tkaczach — i o ich spółce! To jest właśnie powód, dla którego ja wzrostu przemysłu fabrycznego się boję.

Podobnie i w Białej. Cała okolica Białej, Bielska to byli niegdyś sami tkacze, którzy mieli warsztaty w domach.

Przyszli kapitaliści, pozakładali fabryki, przez co cała okolica tych tkaczy domowych zniszczała.

(**Głos**. Za to mamy towar tańszy).

Tak, ale ręczne wyroby były trwalsze i lepsze.

Proszę nam tym wielkim przemysłem jakieś zasłony przed oczy nie stawiać, bo wiemy z praktyki, co to jest, jakie złe i niebezpieczeństwo się w tym wielkim przemyśle kryje dla ludu, który tam dawniej wszystek lepiej żył, zarabiając drobnym przemysłem.

W ogólności ja uważam każdą wielką fabrykę, która wypiera rękodzielników i pozbawia ich zarobku i pracy za szkodliwą dla robotników.

(**Głos**. Przedtem mieliśmy pruski towar, teraz mamy krajowy).

Ja wiem, że kto książkami i teoretycznymi poglądami sobie napchał głowę, a w praktyce nie zetknął się z rzeczywistym stanem rzeczy, to z umysłu jego nie można wybić manii: „wielkiego przemysłu“. Często spotykam się z robotnikami na wiecach, ze socyalistami i im więcej rozprawia się o tych sprawach, tembardziej prychodzę do tego przekonania, którego się nigdy nie wyprę, że wielki przemysł zabija naszego małego przemysłowca i rękodzielnika. Nie trzeba obawiać się towarów pruskich, tylko trzeba pomóc rękodzielnikom, żeby mogli konkurować z tymi towarami. Tak postępując, nie dawalibyśmy podpory tym żarłokom, którzy mniejszych rękodzielników zabijają i pożerają.

Ponieważ tu z innej strony powiedziano, że nie da się ogólnie powiedzieć, że przemysł wielki jest szkodliwy, to ja zilustruję przykładem z Przemyśla.

Tam była forteca i jest jeszcze, póki jej może nie przeniosą gdzie do Serbii

(*Wesołość*).

i było kilkanaście tysięcy wojskowych, którzy potrzebowali bielizny. I było około 500 praczek, które co tydzień coś zarabiały — a wojsko było czysto ubrane i żadnej potrzeby nikt nie odczuwał, żeby powstała mechaniczna pralnia.

Tymczasem znalazł się spekulant, który pomyślał: „ja tu zrobię geszeft“ i założył mechaniczną pralnię. — Spuścił może ten spekulant na cenie kawałków — i dziś żyd zbieża pieniądze, a kobiety cierpią głód.

JEP. Marszałek wybaczy, ja nie chciałem dyskusyi wogóle, ale jak mnie zaczęli z różnych stron naciskać, musiałem się bronić.

Kończę tem, co należy do punktu czwartego. — Jestem za tem, ażeby zostało tych lichych 60.000 koron a to, że komisya budżetowa daje o 10.000 koron mniej, to my tam jeszcze przewodniczącego komisyi budżetowej jakoś uprosimy, ażeby zmienił zdanie, a także JEP. Marszałek, przewodniczący krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, który zawsze chce oszczędzać, (tylko czasem tym wielkim nie oszczędza) da się nakłonić, żeby tym małym dołożyć 10 tysięcy koron.

Bardzo mnie niemile dotknęło, że i p. Jahl, który dla drobnych przemysłowców dość jest życzliwy,

(P. **Jahl.** To nie ja, tylko komisya budżetowa).

każe im czekać, aż w komisyi dla spraw przemysłowych zastanowią się nad tą rzeczą.

Jestem za tem stanowczo, ażeby tych 10.000 koron dodać i razem 60 tysięcy koron przeznaczyć dla małych rękodzielników.

Skończyłem.

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Ciuchciński.

P. **Ciuchciński.** Wysoki Sejmie!

Od samego początku otwarcia Sejmu posłowie agraryusze skarzyli się na tegoroczne klęski elementarne i mam przekonanie, że zupełnie słuszne i usprawiedliwione są zupełnie tu narzekania te wobec ogromu klęsk elementarnych. O przemyśle nikt nie wspomniał. W sprawie tej rozwinęła się dyskusya dopiero wczoraj i to w godzinie duchów, co się przyczyniło do tego, że nie można było o tym przemyśle mówić.

Wprawdzie wolałbym to, co chcę powiedzieć, powiedzieć w komisyi przemysłowej, ale nie miałem do tego sposobności z powodu pewnego rodzaju nieporozumienia.

Mnie uważano za urzędnika, a nie za rękodzielnika i przydzielono mnie do komisyi petycyjnej. Gdym spostrzegł, że mnie nie ma w komisyi przemysłowej, upomniałem się o to i panowie, którzy rozdzielali posady po komisyach, usprawiedliwili się nieporozumieniem i przyznali, że słuszne jest, ażebym do komisyi wszedł, ale, że potrzebne jest, żeby Sejm powiększył liczbę członków komisyi. Ale i sesya byłaby zamknięta i ja nie byłbym wszedł do komisyi, gdyby nie ks. Sapieha, który zrzekł się swego mandatu w tej komisyi i mnie miejsce to ustąpił. Po mojem wstąpieniu czytałem w dziennikach o całym szeregu posiedzeń, na które mnie nie wzywano, zaczęto mnie wzywać na posiedzenia dopiero w ostatnich czasach na skutek nadzwyczaj ostrej interwencyi przewodniczącego komisyi ks. Lubomirskiego.

Ja bardzo chętnie i ściśle stosowałem się do tego, ale wtedy nie mówiono już o przemyśle tylko o szkołach przemysłowych. Nie miałem wtedy sposobności zabrać w tej sprawie głos w imieniu tych, których zastępuję.

Jak wspomniałem na początku, nikt o przemyśle nie mówił.

Słyszeliśmy wczoraj, jak Namiestnik wykazał, wiele wagonów ziarna, wiele gotówki i t. d. rozdzielono wobec bardzo dosadnych klęsk elementarnych. Możnaby sądzić, że wszędzie jest źle, i że o wszystkiem należy mówić, tylko nie o przemyśle, bo z przemysłem dzieje się bardzo dobrze a w miastach dobrobyt panuje.

Panowie, którzy zastępują miasta, mogą potwierdzić, że rolnictwo się podnosi i że rolnikom od szeregu lat — nie biorąc pod rozwagę klęsk elementarnych, powodzi się lepiej, obywatele zaś miast upadają. Powiedział tu jeden z panów, że ziemia się nie rozszerza, ale jeżeli weźmiemy wartość ziemi z przed lat kilkunastu i teraz, to przekonamy się, że jeśli się jej wartość nie potroiła, to przynajmniej podwoiła i renta z ziemi w stosunku do lat poprzednich znacznie wzrosła. Tymczasem wszyscy przemysłowcy upadają, a najgorzej przemysł średni rękodzielniczy.

P. Referent przedstawił w imieniu komisyi w sprawozdaniu, że przemysł wielki fabryczny podnosi się nadzwyczaj i daje dodatnie rezultaty, ale nie wspomniał nic o małym przemyśle, dopiero na samym końcu jest malutka wzmianka, że trzeba kwotę 40.000 podwyższyć do 60.000 na cały kraj, celem podniesienia

tego średniego stanu przemysłowego. Czy to jest kwota wystarczająca, pozostawiam Panom do ocenienia.

Przemysł rękodzielniczy nie może walczyć z wielkim przemysłem. Z radością witam myśl zakładania wielkich fabryk, przerabiających surowiec, ale jestem tego przekonania, że należy z pewną objektywnością a raczej serdecznością traktować ten przemysł średni, rękodzielniczy. Wszak ludność tego średniego stanu, to rdzeń narodu, który powinniśmy pielęgnować, bo jak tego nie stanie, to przyjdą po nas ci, którzy będą może inaczej mówili i robili niż my. Powinniśmy się tedy starać o jak największe pielęgnowanie tego stanu średniego.

Ks. Stojałowski wyraźnie nam powiedział, że wielki przemysł przyczynia się nie do polepszenia bytu rękodzielników, tylko do, pogorszenia bo z tego samoistnego rękodzielnika robi robatnika fabrycznego i ten, który pieniądze zarabia w fabryce, nie na najlepsze cele ich zużywa. Jak my nie będziemy się starali temu smutnemu stanowi zaradzić, to należy zwątpić o wszystkiem. Ja niechciałbym, ażeby sejm jakąś subwencyę uchwalał,

(P. Ks. **Stojałowski**. Pan ma prawo żądać),

ja nie chcę jałmużny, ale chcę żądać tego, czego on szeregu lat żądamy

(P. ks. **Stojałowski**: Brawo. Bardzo słusznie),

ażeby sejm zajął się utworzeniem wielkich magazynów surowych materyałów dla rękodzielników, ażeby ci nie byli zależni od pośredników

(P. ks. **Stojałowski**. Od żydów).

Mamy stolarzy bardzo dobrych, a ci nie mogą wykonywać większych robót, bo nie mogą poprostu dostać materyałów.

Większych fabryk stolarskich, z wyjątkiem jednej

(**Głos**. Fabryka Wczelaków),

dlatego tylko nie ma, bo żaden z nich nie ma kapitału, ażeby mógł zakupić i złożyć odpowiedni materyał, który musi długo leżeć, aby był dobry dla stolarzy.

Mamy dobrych ślusarzy i kowali, którzy nie mogą otworzyć warsztatów na większą skalę, bo nie mogą.

Dla elektrowni potrzebowała gmina lwowska większych robót i 5 czy 6 ślusarzy złączyło się, ażeby podjąć się wykonania tych robót i zaczęli wykonywać te roboty. W kontrakcie była ustanowiona pewna kara, poenale, na wypadek nie uskutecznienia tych robót do pewnego ustalonego tam czasu. Otóż ci wszyscy przekroczyli ten termin dostawy, bo nie mogli dostać żelaza, bo są zależni od pośredników, którzy albo chcą, albo niechcą pewnego materyału dostarczać. Z tych powodów nie mogli ci ślusarze tych robót dostarczyć, i gdyby gmina była się trzymała kontraktu, byłaby im musiała 45% odciągnąć

Czy nie jest wskazanem, ażeby tym ludziom przyjść z pomocą, ażeby dać jakiś odpowiedni kapitał na założenie tych magazynów materyałów surowych, któreby stanowiły pomoc dla tych rękodzielników, to już Panom do osądzenia pozostawiam.

Druga bardzo ważna sprawa, jest sprawa założenia bursy dla młodocianych rękodzielników. Doniosłość tej sprawy zrozumieli panowie bracia Rusini i mają bursę, która przytrzymuje u siebie kilkudziesięciu rękodzielników i z tych ludzi rekrutują się właśnie dobrzy rękodzielnicy, ale też Rusini są zanadto szowinistyczni i żaden majster Rusin nie przyjmie innego chłopca, jak z tej bursy ruskiej, a nawet tak dalece w swoim szowiniźmie się posuwają, że czeladnika się pytają, czy jest Rusinem, czy Polakiem. To jest za daleko posunięty szowinizm i nie chciałbym, ażebyśmy ich w tem naśladowali.

Chciałbym, ażebyśmy się odzwyczaili od tego, ażeby przekładać wyroby zagraniczne nad krajowe, bo i nasze wyroby mogą być dobre, a choć z początku nie byłyby tak doskonałe, jednak w krótkim czasie mogłyby stanąć na tej wyżynie, na jakiej tamte stoją.

Jestem przekonany, że p. referent otrzyma tych 60.000, bo to jest tak znikoma kwota, że nie ma o czem mówić, ale jestem także przekonany, że Wydział krajowy przyjdzie sam do tego przekonania, że składy, o których mówiłem, są koniecznie potrzebne, ażeby przemysł krajowy nie tylko podnieść, ale i utrzymać na pewnej wyżynie, jestem też przekonany, że nie będzie to grosz rzucony w błoto, że ta ofiara sejmu, chociaż nie będzie ona właściwie ofiarą, bo z podziękowaniem będzie zwróconą, że ten grosz będzie bardzo dobrze użyty i że

krajowi, gdyby to było do skutku doprowadzone, mogłoby przynieść bardzo obfite owoce.

Chciałbym jeszcze omówić sprawę utworzenia banku przemysłowego, będącą na porządku dziennym. Tu jest także pewna trudność, jeżeli panowie weźmiecie pod uwagę działanie komisyi przemysłowej. Ja tam byłem przez 3 lata, i te same zapatrywania, które wyjawiam tutaj, wygłaszałem i tam i powiedziałem, że nie jestem za tem, ażeby odrazu powstawały wielkie fabryki, gdyż według mego zdania, z czasem z małych warsztatów fabrycznych wytworzą się fabryczki.

Jeśli przyszedł po pożyczkę rękodzielnik, to żądano od niego takich asekuracyi, takich gwarancyi, że ten albo się jej odrzekł, albo musiał wykończyć roboty, a kapitału jeszcze nie dostał.

Otóż tak się Panowie zwinęli, że na następne trzechlecie nie zostałem wybrany, a jeżeli tam dziś zasiadam, to nie jako rękodzielnik, tylko z tytułu urzędu, który w mieście piastuję, bo dawniej propagowałem to samo, gdyż są to moje szczere zapatrywania.

Komisya przemysłowa, rozdzielając te swoje pożyczki, uwzględniała przeważnie przemysł wielki. Jeżeli Panowie weźmiecie sprawozdanie do ręki, to się przekonacie, że czeka 14 takich pożyczek, na które się przeznacza 3,300.000 koron. Z tego Panowie widzicie, że każda pożyczka kręci się około kwoty 100.000 koron. Tam jest miejsce tylko dla wielkiego przemysłu, który chcemy gwałtem propagować, a który się nie udaje.

Gdym był jeszcze w komisyi przemysłowej, powiedziano nam, że zakłada się wielką fabrykę sukna. Na czele tej fabryki stoi trzech ludzi. Jeden jest z zawodu sukiennikiem, drugi bardzo dobrym kupcem, a trzeci będzie jeździł po świecie jako komiwojażer, ażeby pozbywać i rozszerzać zbyt wyrobów tej fabryki.

Jeżeli 3 takich doskonałych w swoim zawodzie ludzi zbierze się razem, to byliśmy przekonani, że ta fabryka musi się udać.

Komisya przemysłowa dała na to 40.000 złr. i po jakich 2 czy 3 latach tych 40.000 złr. przepadło; ale śladu o tem w sprawozdaniu komisyi Panowie nie znajdziecie, ta sprawa utonęła, została zagładzona jak woda i przeszło się nad tem do porządku dziennego.

Tutaj jednemu z małych fabrykantów, fabrykantowi korków, który podał się o zaliczkę, dano 20 kilka tysięcy koron na rozszerzenie fabryki. A on nie miał nic pilniejszego do roboty, jak tylko kupić sobie drugą kamienicę, a ci 2 robotnicy, którzy pierwej pracowali, dalej pracują.

(P. ks. **Stojałowski**. Ale protekcyę u Zgórskiego miał.)

Tak się lokuje kapitały w komisyi przemysłowej.

(P. **Stojałowski**. Pewnie miał protekcyę u p. Zgórskiego).

Jeżeli rękodzielnik przyjdzie z prośbą o pożyczkę, robi mu się trudności prawie nie do przezwyciężenia.

Proszę więc, aby moje przemówienie było pewną wskazówką i dla Wydziału krajowego i dla komisyi przemysłowej przy udzielaniu pożyczek z funduszu przemysłowego, a mianowicie w tym kierunku, aby popierano nim i drobny przemysł i rękodzieła.

Marszałek. Do głosu zapisany członek Wydziału krajowego p. Jahl. Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Wysoka Izbo!

Z przemówienia p. prezydenta Ciuchcińskiego, wypowiedzianego z taką siłą przekonania i z takiem, że tak powiem uczuciem, wynikałoby, że ten Wydział krajowy interesa tego rękodzieła zupełnie zaniedbuje, zupełnie się nim nie opiekuje, ani się o niego nie troszczy.

Otóż tak nie jest, jak przedstawił p. prezydent Ciuchciński, bo właśnie ta rubryka, która dotąd figurowała w budżecie z kwotą 40.000 K, a której podniesienia na 60.000 K domaga się sprawozdanie komisyi, jest przedewszystkiem przeznaczona na cele popierania drobnego przemysłu i rękodzieł, bądź to przez wysyłanie absolwentów naszych szkół przemysłowych na dalszą naukę i praktykę za granicę, bądź przez udzielanie wsparć na otwarcie warsztatów, bądź przez udzielanie drobnych pożyczek na kapitał obrotowy.

A więc ta właśnie rubryka jest przeznaczona przedewszystkiem na cele drobnego rękodzieła.

P. Ciuchciński mówił tu, że gdy rękodzielnik poda o pożyczkę, robi mu się rozmaite trudności, że żąda się od niego gwarancyi, asekuracyi, deklaracyi, poręczenia itd.

Przyznaję, że rzeczywiście żąda się od niego gwarancyi pożyczki, tak, jak od każdego innego, ale też tak być musi, boć to są przecież pieniądze krajowe, pieniądze, które płyną z dodatków do podatków, a Wydział krajowy i komisya przemysłowa muszą przestrzegać, aby pożyczający dawał gwarancyę, że ten pieniądz wypożyczony wróci do kasy krajowej

Również wspomniał p. Ciuchciński i o tej odwrotnej stronie medalu, a mianowicie wspomniał o przepadnięciu 40.000 K, które miano dać spółce sukienniczej.

To jest prawda, ale to się stało jeszcze przed 8 czy 9 laty, kiedy pp. Kamocki i Koszut zakładali fabrykę sukna w Żywcu. Fabryka rzeczywiście przestała istnieć.

(P. **Kolischer**. Ja głosowałem przeciwko tej pożyczce).

(P. **Stojałowski**. Ja panom powiem, dlaczego upadła ta fabryka. Proszę o głos).

(*Wesołość*).

Ale dzieje się to rzadko i można poczytać za zasługę Wydziału krajowego, że stara się, aby pieniądze krajowe były dostatecznie zabezpieczone.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej, będące przedmiotem obecnych obrad, wykazuje, jak mały procent przez cały ten czas akcyi od roku 1888 poszedł na marne.

Twierdzi dalej p. Ciuchciński, że Wydział krajowy nie idzie na rękę asocyacom rękodzielników, którym potrzeba składów i magazynów spółkowych, z którychby mogli pobierać produkt surowy, gdy go czy to z powodu kartelu, czy z innych powodów otrzymać od kupców nie mogą.

Na to muszę odpowiedzieć, że i w tym kierunku Wydział krajowy nieraz akcyę prowadził, a nawet udzielił spółce stolarzy w Krakowie pożyczki w sumie 10.000 K na skład drzewa.

Niestety ta asocyacya się potem rozchwiała, ci panowie popadli w konkurs i ledwie z wielką biedą odzyskaliśmy udzieloną im pożyczkę, ponósłszy przy tem nawet pewną stratę.

Tak samo i w Tarnopolu.

I tam spółka stolarzy chciała założyć skład materyałów. Podali o pożyczkę w tym celu i ci panowie stolarze, pomimo że jeszcze w r. 1907 otrzymali wezwanie, aby przedłożyli Wydziałowi krajowemu zamknięcie rachunków swoich i bilans, do tego czasu tego nie uczynili.

A więc tu winy Wydziału krajowego nie można się dopatrzeć.

Wogóle drobny przemysł tak w Wydziale krajowym jak i w komisyi przemysłowej liczyć może na jak najdalej idące i jak najcieplejsze poparcie.

Tyle chciałem odpowiedzieć p. prezydentowi Ciuchcińskiemu.

Co się zaś tyczy wreszcie tego życzenia, aby akcya nasza była intenzywniejszą, to mu odpowiem, że na popieranie asocyacyi przemysłowych kwota 60.000 K a nawet i większa, jest niewystarczającą.

Mojem zdaniem, na cele tych asocyacyi należałoby stworzyć jakiś osobny fundusz, z któregoby takie asocyacye mogły korzystać.

Dla uzupełnienia dodatkowo jeszcze nadmienię, że dla drobnego przemysłu, oprócz akcyi Wydziału krajowego, istnieje fundusz Golejewskiego dla rękodzielników, z którego to funduszu udziela się corocznie 9 do 10 pożyczek w kwotach po 2.000 K, 3.000 K i 4.000 K. Nadto istnieją w tym funduszu dla rękodzielników stypendya w kwotach 800 900 do 1.000 K; stypendya przeznaczone dla rękodzielników na wyjazd za granicę w celu dalszego kształcenia się w zawodzie.

Wobec tego nie można powiedzieć, jakoby w Wydziale krajowym rękodzieła nie miały poparcia.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Nie chcę przedłużać tej dyskusyi a tylko kilka słów powiem dla sprostowania.

Nie robiliśmy ani ja ani p. Ciuchciński zarzutów Wydziałowi krajowemu, jakoby nic nie zrobił, przeciwnie twierdziłem i stwierdzam to jeszcze raz, że do szefa departamentu żalu wcale nie mam, ale szef departamentu sam musi przyznać, że są rozmaite trudności i zbyt długi jest proceder przy udzielaniu poży-

czek, tak że zanim rękodzielnik dostanie pożyczkę, musi wprzód, jak to p. Ciuchciński przedstawił, interes zwinąć, albo pożyczać gdzieindziej, przez co z pożyczki przemysłowej nie ma już wielkiej korzyści.

Mogę coś o tych sprawach mówić, bo śledzę i widzę, jak robią kasy i banki bielsko-bialskie niemieckie.

Proszę Panów, tam prędko się wszystko załatwia, tam jest postępowanie jak je Niemcy nazywają „coulaut“.

Takiego postępowania ja w żadnej galicyjskiej kasie, ani banku nie spotkałem. Tam jest wyznaczony jeden dzień w tygodniu dla rękodzielników, a jak rękodzielnik przyjdzie rano, czyto z wekslem, czyto z inną jakąś sprawą, to już o 12 ma pieniądze.

Nie wiem dlaczego u nas takiego cudu nie ma.

(P. **Jahl**. Tam jest bank, pieniądze prywatne, a tu jest Wydział krajowy).

Dobrze, ale u nas nawet w Banku krajowym tak się nie dzieje.

To chciałem przedewszystkiem stwierdzić.

A teraz co do fabryki w Żywcu. Powiedział p. Kolischer, że on w komisyi przemysłowej był przeciwny udzieleniu tej pożyczki. Nie wiem dlaczego.

Ta fabryka po kilku latach rzeczywiście została zamknięta. Ale dlaczego?

Dlatego ponieważ w Bielsku jest takich fabryk kilkanaście a gdy powstała fabryka konkurencyjna polska i chrześcijańska w Żywcu, chciano go zgnieść — i zgniecono.

Najtrudniej jest właśnie w sąsiednim nam Żywcu otworzyć przemysł, ponieważ konkurencya w Białej stara się nasz przemysł od razu zniszczyć.

W Białej istnieje wielki niemiecko-żydowski przemysł, jest bowiem przeszło 60 lub 70 fabryk, więc gdy powstanie fabryka polska w Żywcu, to robią jej rozmaite handlowo-finansowe przeszkody, i urządzają różne sztuczki konkurencyjne, na których ja się nawet nie znam (np. przez rozpuszczanie rozmaitych niekorzystnych pogłosek itp.) tak, że być fabryki zaraz jest podkopany.

To były przyczyny, dla których fabryka w Żywcu nie mogła się utrzymać.

Kiedy zaś spółka, która pierwotnie założyła fabrykę, ustąpiła i przyszedł człowiek, który umyślnie jeździł do Niemiec i przez 4 lata uczył się tam w fabrykach niemieckich, aby umiał potem konkurować z Niemcami, kiedy jak powiadam, przyszedł potem Polak i szlachcic, młody p. Bogucki i chciał to wszystko dźwignąć, a zwrócił się do Wydziału krajowego o pomoc, Wydział krajowy odpowiedział mu: „Tamtegoście nie oddali, teraz nic nie damy.

(P. **Jahl**. On i tak potem zbankrutował).

Gdy mu odmówiono pomocy, na którą liczył, musiał zbankrutować. W ten sposób postępując, można najlepsze przedsiębiorstwa zmusić do zwinięcia ruchu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Battaglia**. Wysoka Izbo!

Na przemówienia pp. Stojałowskiego i Ciuchcińskiego w części odpowiedział już p. Szef departamentu Wydziału krajowego, z którego zapatrywaniem w tej sprawie wypowiedzianem, wogóle się zgadzam, chciałbym jednak jeszcze kilka słów dodać od siebie.

My musimy wychodzić z założenia, że przedewszystkiem należy nam utrzymać ten przemysł, który jest, tj. przemysł drobny i rękodzielniczy.

Ale jeżeli mamy do czynienia z faktem, że obcy wielki przemysł zabija nasz mały przemysł, musimy sobie postawić pytanie, jaka z tego konsekwencya?

Czy nie lepiej, ażebyśmy w tym procesie zabijania przemysłu małego wytworzyli sami swój własny wielki przemysł fabryczny.

Nie będę się rozwodził nad sprawą rozwoju wielkiego przemysłu, który przecież musi być kwestya podstawową, musi być kwestyą naszego bilansu politycznego, musi być kwestyą naszej względnej siły, tj. stosunku naszych sił gospodarskich i sił politycznych w stosunku do innych krajów.

Co do Andrychowa, zapatrywanie p. Stojałowskiego nie zupełnie jest trafne.

Istotnie było tam 2.000 tkaczy, kiedyś, ale obecnie ich nie ma. Obecnie

są takie stosunki, że kiedy firma Czeczowiczka założyła tkalnię, nie mogła znaleźć na miejscu dostatecznej ilości zdolnych robotników, aby można nimi obstawić 500 krosien.

Ta firma musi obecnie dopiero wychować tych tkaczy.

Za to, co teraz twierdzę, biorę pełną odpowiedzialność. Tak się rzeczy mają, jak mówię.

Prosze p. ks. prałata Stojałowskiego, aby zechciał to sprawdzić.

(P. **Stojałowski**. Oni miejsca tych majstrów i obermajstrów zawsze obsadzają Niemcami).

Utrzymać a tout prix ten przemysł domowy, ten drobny przemysł, i powstrzymać akcye zakładania wielkiego przemysłu, bo może zaszkodzić przemysłowi drobnemu, przypomina stanowisko zajmowane kiedyś przed laty, kiedy przystępowano do zakładania kolei żelaznych, biadano, że nie należy kolei budować, ponieważ całe mnóstwo ludzi straci zarobek na furmankach.

To są rzeczy, które przy każdym postępie muszą się zdarzać, rzeczy, które przy każdym postępie gospodarczym będą się działy gdyż inaczej być nie może

(P. **Stojałowski**. To podobieństwo kuleje).

Odnośnie do przemówienia p. Ciuchcińskiego, pragnąłbym powiedzieć jeszcze słów parę.

Skarzył się p. Ciuchciński między innemi, że ja w sprawozdaniu zlekceważyłem przemysł rękodzielniczy, bo napisałem o nim bardzo niewiele słówek.

Muszę zwrócić uwagę, że nie ilość napisanego świadczy o wartości rzeczy, jeżeli się o czem nie wiele napisze, niekoniecznie świadczy to, że to nie wiele warte, można o czemś napisać bardzo krótko i bardzo wydatnie.

Twierdzę, że to, co napisałem, jest o tyle wydatnem, że się kryje z zapatrywaniami pp. Ciuchcińskiego i Stojałowskiego.

Ja podniosłem tam z wielkim naciskiem, że Sejm stara się o to, ażeby rękodzielnictwo podnieść, bo ono może się utrzymać obok wielkiego przemysłu i w tym kierunku powinien kraj iść z pomocą z funduszu przemysłowego tak spółkom rękodzielniczym, jakoteż poszczególnym rękodzielnikom niezależnie od przyznaczonej na zasiłki kwoty 60.000.

To znalazło tu wyraz.

Przyznaję słuszność twierdzeniu p. prezydenta Ciuchcińskiego, że Wydział krajowy za daleko idzie, przywiązując największą wagę do zabezpieczenia realnego. Bo trzeba zwrócić uwagę na to, że najistotniejszą rzeczą w kredycie przemysłowym jest kwestya zaufania do osoby i że nie wiele pomoże danie zabezpieczenia realnego, jeżeli człowiek nie posiada odpowiednich kwalifikacyi osobistych. To w przemyśle wystąpuje więcej niż gdzieindziej. Dlatego przy kwestyi zabezpieczenia należałoby zwracać uwagę na kwalifikacye osobiste osoby, której udziela się kredytu przemysłowego.

Ale muszę powiedzieć w obronie Wydziału krajowego, że on od zasady wymagania zabezpieczenia realnego odstępował.

Przypominam tu wypadek ściągnięcia rękodzielnika, wyrabiającego instrumenta muzyczne — G . . . . . z Poznańskiego, który nie miał podkładu realnego, a przecież dostał znaczną zapomogę. Obecnie podał się on znowu o zapomogę i przypuszczam, że i teraz ją dostanie.

Więc generalizować tego nie można, ale w zasadzie żądania zabezpieczenia realnego pewną racyę przyznać muszę.

O ile p. prezydent Ciuchciński pleduje za tem, ażeby kraj popierał akcyę wytwarzania składów materyałów dla rękodzielników, to oczywiście, jeżeli przeglądniemy roczniki komisyi i Wydziału krajowego, względnie sprawozdania z lat dawniejszych, dowiemy się, że w tym kierunku były próby i usiłowania niejednokrotnie.

Próby te jednak nie zawsze były uwieńczone powodzeniem z tych przyczyn, które przytoczyłem przy dyskusyi bankowej, a które w sprawozdaniu są przytoczone, że mianowicie u nas kooperacya na polu drobnego przemysłu jest bardzo trudna.

W szczególności wiem, że Wydział krajowy dał na jeden taki magazyn stolarski 10.000 K i zdaje się, że ta suma jest zagrożona, albo nawet stracona.

Po drugie, muszę p. prezydentowi Ciuchcińskiemu przypomnieć, że ja sam przed dwu laty wraz z kolegą z Rady miejskiej, p. Wczelakiem, zadawałem so-

bie aż nadto trudu, ażeby doprowadzić do tego, ażeby tutejsza spółka stolarska wydzierżawiła dla siebie tartak i stworzyła sobie w ten sposób źródło materyału surowego; i wówczas kolega p. Wczelak, który sam z rękodzielnika wyrósł na fabrykanta, a więc człowiek w tym kierunku kompetentny, sam przyznał, że trudności leżały w samej spółce stolarskiej, bo dyrekcya domen i lasów bardzo tu szła na rękę. Ale trudności były tesame, które są zawsze i wszędzie przy podobnych sprawach, t. zn. niedostateczne wyrobienie przemysłowe tych elementów, z których miała się stworzyć kooperacya.

Z tego jednak nie wynika, żebyśmy tego na przyszłość nie mieli robić, przeciwnie, trzeba się starać, ażeby ta idea u nas się rozwinęła. Ale w takim stanie rzeczy nie trudno jest formułować zbyt ostre zarzuty przeciw administracyi krajowej, że tej idei nie chce zrozumieć.

Muszę skonstatować jeszcze, że tego, ażeby początkujące rękodzieła znajdowały ze strony komisyi przemysłowej i Wydziału opiekę, wszyscy chcemy.

Jeżeli chodzi o tę pozycyę budżetu, nad którą obecnie toczy się dyskusya, to jestem sam za idącem jak najdalej podwyższeniem kwoty na ten cel przeznaczonej, ze względu jednak na pewien sposób tu w Izbie utarty, że przed szczegółową dyskusyą budżetową tylko takie uchwały zapadają, które są zgodne z wnioskami komisyi, godzę się na razie wraz z p. Jahlem, ażeby kwotę 60.000 K na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe zredukować na 50.000 K. jednak zastrzegam sobie poprawkę przy szczegółowej dyskusyi budżetowej, ażeby tę kwotę podwyższyć o 10 000 K t. j. do pierwotnej kwoty 60.000 K.

Marszałek. Wraz z poprawką p. Jahla przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek IV., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku V.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

V. 1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby celem powołania do życia większego akcyjnego zakładu kredytowego którego zadaniem będzie wspieranie, rozszerzanie, zakładanie i finansowanie krajowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wdrożył rokowania z kołami finansowemi w kraju i zagranicą.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy w tym względzie do prowizorycznego zawarcia umowy, wymagającej zatwierdzenia Sejmu krajowego, która może oprzeć się na następujących koncesyach ze strony kraju:

a) kraj mógłby przystąpić do takiego zakładu kredytowego z udziałem w kapitale akcyjnym;

b) przez kilka pierwszych lat kraj mógłby zrzec się dochodu od całości lub części swego udziału na rzecz reszty akcyonaryuszy;

c) kraj mógłby udzielić subwencyi na pierwsze koszta założenia i sfinansowania zakładu.

Na wypadek zawarcia takiej prowizorycznej umowy, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, by wniósł projekt ustawy o ulgach w dodatkach autonomicznych do podatków dla takich zakładów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie!

Prosiłem o głos dla poparcia rezolucyi V. w sprawie powołania do życia Banku przemysłowego, którego celem będzie przedewszystkiem wielki przemysł.

Wobec tego znajduję się w pewnej kolizyi, bo przedemną przemawiał przezacny prezydent miasta, znakomity rękodzielnik, mąż wielkiego doświadczenia, znający stosunki naszego rękodzielnictwa i przemysłu, znający je nietylko jako przemysłowiec, ale jako obywatel.

Dlatego w słowach jego brzmiała cała prawda rzeczywista, potrzeba tego rękodzielnictwa, potrzeba, ażeby się niem zająć, ażeby zrozumieć, że to trzeba koniecznie innymi środkami i siłami wspierać i brzmiał równocześnie ten głos patryoty, który rozumie, że tem ratowaniem rękodzielnictwa, ratuje się równocześnie trzon i podstawę miejskiego społeczeństwa, bo z zaratą tego samodzielnego rękodzielnictwa, przychodzi społeczny upadek i ginie podstawa naszego narodowego życia

Więc jeżeli chcemy poprzeć przemysł rękodzielniczy, to musimy się starać nie tylko o to, ażeby były rękodzieła, ale i o to, żeby byli obywatele, stanowiący zdrową siłę społeczną i narodową.

Dlatego, jeżeli zabieram głos w sprawie powołania do życia wielkiego Banku przemysłowego, to mi na chwilę przez głowę nie przechodzi, ażeby tu była jakakolwiek kolizya. Bo nauka i doświadczenie całego świata powiadają, że to są te drogi, które idą razem.

Mnóstwo jest małoduszných polityków, którzy mówią o rozmaitych kolizyach.

I tak do dogmatów należała niegdyś — a i dziś ten dogmat po części istnieje — kolizya między przemysłem a rolnictwem a przecie każdy przyznać musi, że podnosząc przemysł, podnosi się pośrednio i rolnictwo.

Tak samo ma się rzecz z wielkim i małym przemysłem. Nauka świata powiada, że tam gdzie jest wielki przemysł, to tam utrzymuje się i istnieje mały przemysł.

Możemy całkiem otwarcie powiedzieć. Twórzmy wielkie fabryki w mieście w której będzie pracować 500 robotników, tylu a tylu urzędników technicznych i administracyjnych, będą współwłaściciele i akcyonaryusze, dla których trzeba będzie stawiać wille i pałace, trzeba setki ludzi ubrać i wyżywić i ten wielki przemysł stanie się w ten sposób źródłem dobrobytu dla małego przemysłu.

Więc o kolizyi nie może tu być mowy, tak nigdzie nie jest.

Wszyscy wiedzą, że przy wielkim przemyśle tkackim dało się utrzymać i mały przemysł tkacki.

Kto widział taki Lyon i jego okolice, kto wie, że obok wielkich kominów fabrycznych istnieją małe warsztaty, które wyrabiają materye szlachetne, to przekona się, że tam, gdzie nie potrzeba rozmaitości, gdzie produkcya jedna i monotonna, tam mechanika kół obracanych robi wszysto a gdzie potrzeba produkcyi najszlachetniejszych materyi, których zbyt będzie ogromny, to obok tej wielkiej fabryki, potrzeba warsztatów ręcznych, któreby produkowały te szlachetne materye.

Jednem słowem, gdzie tylko wielki przemysł powstanie, tam się ratuje i mały przemysł.

Nie wątpię ani na chwilę, że p. prezydent Ciuchciński tak rzecz pojmował, bo wyraźnie powiedział: zajmijcie się przemysłem rękodzielniczym, ale przez to nie chciał występować przeciw tej drugiej akcyi, zmierzającej do tego, ażeby raz kres położyć tej nędzy kraju.

Otóż nie ulega wątpliwości, że nasza działalność w tym kieruku dotąd jest za słaba i niedostateczna. Ja sam przechodziłem to i na własnej skórze doświadczyłem, jak trudno jest zorganizować drobny przemysł.

Co do tej sumy, którą cytował p. prezydent, jaką dostać mają drobni przemysłowcy, to jest cechą naszych w tym kierunku zabiegów i starań połowiczność.

Przychodzi drobny rękodzielnik, który ma już wszystkie warunki i zasługuje na to, ażeby go wspomódz, bo ma inteligenęyę. odwagę, daje gwarancyę, przychodzi z kosztorysem, ale jak się zacznie obliczać, jak się zacznie matematyka bankowa i jak sprawa przejdzie przez wszystkie alembiki komisyj, to ostatecznie dostanie ten rękodzielnik połowę albo trzecią część tej sumy, o którą prosił.

On dostawszy tę pożyczkę, będzie takim samym biedakiem, jak był poprzednio. Koniecznem jest tedy działać tu odpowiednimi środkami.

A teraz przechodzę to tej kwestyi Banku przemysłowego. Od początku tej myśli, którą ja podałem w moim wniosku z r. 1905, żądałem, ażeby się wziąć do wielkiej instytucyi wyłącznie przemysłowej, dlatego, że Bank, który po prostu zdaje egzamina z niepospolitego talentu i zręczności, jak sprostać zadaniom nań nałożonym, że ten Bank którego powołanie było całkiem inne, dziś nie może być Bankiem przemysłowym.

Bo gdyby się zapytać tych, co już dawno w grobie, kto pamięta, co o tem pisał i mówił ś. p. Ludwik Wodzicki, który był inicyatorem myśli Banku krajowego, to wie, że jego główną myślą było powołać w naszym kraju do życia wielki przemysł.

Ten człowiek o wielkiej oświatowej szkole życia widział, co się dzieje za granicą, we Francyi, Belgii i t. d. i przyszedł do kraju z tą wielką myślą powołania do życia instytucyi wielkiej, któraby wywołała proaukcyjne siły kraju, ratowała górnictwo, przemysł itd.

Nie danem mu było myśl tę urzeczywistnić, przeszedł na inne pole.

Ale tę myśl podjął z całą energią i z wielkiem zrozumieniem Zyblikiewicz, a kto pamięta te czasy, ten wie, że myślą przewodnią, jądrem jego pomysłu, to był Bank krajowy, jako instytucya dla wywołania przemysłu.

I co się stało? Ten Bank krajowy dostał sią tradycyjnie przedewszyskiem w zarząd z łona tego Sejmu, w którym oczywiście myśl agrarna przewodziła i ten Bank odrazu zmienił swój charakter.

Z Banku powołanego do ratowania przemysłu, stał się sukursalem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, stał się Bankiem dla rolnictwa i dla całego szeregu innych zadań pierwszorzędnych, które Bankowi chlubę przynoszą.

Bziś ten Bank jest Reichsbankiem, bankiem państwowym dla autonomi kraju i spełnia to zadanie w sposób niezwyklo dobry. Więc Bank krajowy tradycyjnie został zakładem kredytowym do pomocy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jak wielkim zakładem kredytowym dla kredytu hipotecznego miejskiego, czyli domowego, jest reichsbankiem kraju, więc bankiem kolejowym i cały szereg gotówkowych interesów kraj bankowi temu zleca, który rzeczywiście cucudów dokazuje, że zbiera fundusze na rozmaite cele, które krajowi przekazuje.

I w tem właściwie jest dowód największy, że trzeba nowej instytucyi, której zadaniem byłoby wywołanie i popieranie przemysłu. Cyfry, które macie Panowie w sprawozdaniu barona Battaglii i w mojem sprawozdaniu budżetowem dowodzą aż nadto, że chwila obecna jest przepyszna, niespodziewana, niezasłużona w tym kraju, żeby to życie ekonomiczne podnieść.

A stoimy z jakim rynsztunkiem?

Żądaliśmy zgodnie z komisyą przemysłową kredytu 2 milionów a uzyskaliśmy 1 milion, rozdzielony do tego na 4 raty roczne po 250.000 K. Macie Panowie przed sobą w tem sprawozdaniu cyfry, dowodzące, że nam potrzeba 5. 6 milionów dziś, jutro, w czasie najbliższym. A kiedy cisną się dotego kraju przedsiębiorcy, którzy dają gwarancyę, że już przeszli przemysłową szkołę życia, którzy sami wnoszą sporą część kapitału, sumy milionowe i proszą o pomoc, otrzymują od powiedź, że niema pieniędzy.

Macie Panowie cyfry, że podań rozmaitych przedsiębiorców jest na przeszło 5 milionów a są w tem przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju, które dźwignąć należy.

Wszystkie zadania ekonomiczne rozwiążemy tylko przez powołanie do życia wielkiego przemysłu. Ale na to milionów potrzeba. Przemysł tkacki n. p. wymaga milionów, Pierwszy eksperyment z Andrychowem się powiódł a przedsiębiorca, który znaczną część swego majątku zaryzykował, rzekł: ja widzę że to idzie i chcę przedsiębiorstwo powiększyć, sprowadzić nowe maszyny i urządzić apreturę, ale na to potrzeba milionów.

P. Zamoyski wykazał wczoraj co znaczy kartel żelazny, co znaczą rury żelazne w przemyle naftowym.

Cały kolosalny przemysł naftowy stoi dziś na rurach, które za drogie pieniądze sprowadzony. Dziś coraz bardziej rozwijające się miasta potrzebują rur gazowych, wodociągowych i kanałowych.

Jednem słowem, jest to gałąź przemysłu tak wielka, że powinniśmy uważać za pierwszorzedne zadanie, wytwarzać te rury w kraju. Lecz na to znowu potrzeba milionów.

Jesteśmy niewolnikami kartelu jutowego.

Cały handel zbożem, cementem i młynarstwo nasze stoi na workach jutowych. Zgłaszają się przemysłowcy i proszą o środki do założenia fabryki worków jutowych.

Na to wszystko trzeba kroci.

W tem przeświadczeniu, że mi wcale nie chodzi o krytykę Banku krajowego, bo śledząc działalność jego od początku, widzę, że robi wszystko, że wprost cudów dokazuje, podnieść jednak muszę, że ta działalność Banku krajowego jest najlepszym dowodem, że nie można od niego żądać, by robił po nad siły, lecz jeśli chcemy by kraj, sprostał swojemu zadaniu w kierunku popierania przemysłu, powołać musimy do życia inną instytutucyę.

I tu znowu przychodzi historya przemysłu w pomoc.

We Francyi, Belgii, w Niemczech i w innych krajach powoływały rządy tych państw instytucye wielkie dla powstania przemysłu i dla alimentowania

przemysłu kapitałem obrotowym. Tak robią Węgry i cały świat.

P. Battaglia zestawił na podstawie dat ścisłych, że potrzeba w tej chwili, odrzucając mnóstwo słabych i niepewnych przedsiębiorstw, udziału kraju przynajmniej w kwocie $5^1/_2$ miliona koron.

Ponieważ przedsiębiorcy 2 i 3 razy więcej muszą wnieść do przedsiębiorstw swoich, oznacza ten $5^1/_2$ milionowy udział kraju podniesienie siły wytwórczości do sumy 20 milionów.

Otóż powołanie do życia takiej instytucyi jest koniecznem i to się bez współudziału kraju nie obejdzie,

Kiedy po raz pierwszy sformułowałem tu ten wniosek przed kilku laty, przyjechałem wprost z zagranicy i wniosek mój postawiłem po konferencyach z kapitalistami zagranicznymi, którzy mi wprost mówili: damy wam kapitały, ale dajcie nam pewne korzyści.

Jeżeli ten kapitał belgijski tonie miliardami w egzotycznych przedsiębiorstwach, jeżeli nim żyje całe górnictwo rosyjskie, olbrzymia część przemysłu rosyjskiego, jeżeli on się nie boi egzotyki zamorskiej, to dlaczego nie miałby iść do Galicyi?

Kapitał światowy się znajdzie, ale trzeba mu pokazać, że kraj ośmiomilionowy zrozumiał konieczność uprzemysłowienia kraju, trzeba mu pokazać, że kraj gotów jest pomagać takimi środkami, jakimi jest w stanie pomagać, trzeba, by kraj zrezygnował z dochodów swego udziału, powiedzmy 3, 4 czy 5 milionowego na przez szereg lat na rzecz reszty akcyonaryuszy.

Ponieważ dalej dodatki krajowe z komunalnymi dochodzą do wysokości 100 i 150% ponad podatki państwowe, to uwolnienie przedsiębiorstw od tych dodatków byłoby bardzo poważną pomocą, chociaż nie taką, jak na Węgrzech, które będąc krajem i państwem w jednej osobie, uwalniają nowe przedsiębiorstwa przemysłowe od wszystkich podatków.

Uwalniając takie wielkie przemysłowe instytucye od dodatków do podatków na szereg lat, znowu się ułatwia powołanie do życia takiej przemysłowej instytucyi kredytowej.

Wszystko przemawia za tem, że byleby chcieć, można to stworzyć. Niestety nie było chęci do tego, była niewiara, dlatego ta akcya tak tępo szła.

Proszę Panów, Praga cudów dokazywała w rozmaitych usiłowaniach ekonomicznych—tu nie wystarczyłyby te środki, tu trzeba mieć odwagę iść w szerszy świat i apelować do większego kapitału.

Otóż ja się cieszę, że upłynął szereg lat i dziś p. bar. Battaglia i komisya przemysłowa jednogłośnie podnosili myśl przezemnie przed kilku laty poruszoną, i proszę, by Sejm raczył te rezolucye przyjąć, a przyjęciem tem dał wyraz, że chce, by to nie pozostało tylko na papierze, ale by rzeczywiście zostało wykonane.

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany jest p. Stefczyk. Udzielam mu głosu.

P. **Stefczyk.** Wysoki Sejmie!

Do zabrania głosu w tej Wysokiej Izbie o sprawie, będącej w toku, skłoniło mię przemówienie p. prezydenta m. Lwowa p. Ciuchcińskiego—popierając bowiem interesy sfer rzemieślniczych, zwrócił uwagę na to, że wiele się robi i przyznaje z funduszów krajowych na ulżenie klęskom tych warstw rolniczych, na których głównie opiera się stronnictwo ludowe. I w tem dopatrywałem się pewnego żalu do tego, że w kraju niema poparcia dla interesów ludności rzemieślniczej i rękodzielniczej ze strony tych sfer ludności, które my zastępujemy.

Zdaje mi się, że ten apel nie był dobrze w tę stronę zaadresowany, zdaje mi się, że przedewszystkiem w kołach własnego stronnictwa należałoby się większego i wydatniejszego poparcia przemysłu rękodzielniczego domagać, aniżeli to dotyczas się dzieje.

Istotnie jest koniecznie potrzebną rzeczą, zdaniem mojem i towarzyszów, ażeby wprowadzić większą równowagę w te wszystkie tendencye, które zmierzają do uprzemysłowienia kraju.

Zbyt wielki nacisk kładzie się na wielki przemysł a echem tego było tu przemówienie p. Rutowskiego, zajmującego się przy kwestyi banku przemysłowego jedynie niemal sprawą wielkiego przemysłu — z tego też punktu widzenia ocenianie tej instytucyi jest jednostronne i wymaga z naszej strony zaznaczenia pewnego stanowiska.

Oświadczaliśmy się zawsze i ja to

także podniosłem w ogólnej dyskusyi budżetowej, że nietylko żądamy popierania interesów agrarnych, ale także jesteśmy najżyczliwiej usposobieni dla akcyi uprzemysłowienia kraju, podniesienia tak wielkiego przemysłu, jak i domowego i rękodzielniczego.

Ale muszę nacisk położyć na to, że uważalibyśmy za niezdrowy rozwój przemysłu wielkiego, gdyby równocześnie z tą samą intenzywnością nie była podjęta akcya w tym kierunku, aby skutecznie przemysł domowy i rękodzieła do należytego rozwoju doprowadzić.

Niewątpliwie wśród tych sfer ludności rękodzielniczej, które dziś, osobliwie w mniejszych miasteczkach znajdują się w zaniedbaniu, wyzyskiwane przez rozmaitego rodzaju przedsiębiorców—niewątpliwie znajdują się w tych sferach rozmaite perły i klejnoty w błocie schowane, które należałoby wyciągnąć i otoczyć należytą opieką.

To jest ten przemysł, który ma swoje tradycye z przeszłości, przygniecione późniejszym rozwojem a raczej brakiem wszelkiej opieki dla tych sfer.

Właśnie ten przemysł rękodzielniczy i domowy wymaga ze strony Wysokiego Sejmu jak największej opieki, która z naszej strony cieszyłaby się wielką sympatyą.

W komisyi budżetowej, kiedy omawiano pozycye, odnoszące się do popierania przemysłu krajowego, właśnie nie skąd inąd, jak przez nas podniesioną została potrzeba utworzenia zakładu kredytowego, przeznaczonego dla popierania przemysłu tak wielkiego jak i domowego i rękodzielniczego. Nie wiedziałem wtedy, że równocześnie tą sprawą komisya przemysłowa nie tylko się zajmowała, ale i do podobnych konkluzyi doszła.

Zaznaczyłem jednakże już przy dyskusyi w komisyi budżetowej konieczną potrzebę utworzenia w tym akcyjnym banku osobnego oddziału równomiernie upoważnionego, dla popierania rękodzieła i przemysłu domowego, bo połączenie tych 2 rzeczy i mieszanie ich utrudniłoby w niezmiernym stopniu systematyczną i skuteczną akcyę, zdążającą do poparcia rękodzieła. Utworzenie tego osobnego oddziału, jest zdaniem mojem konieczne, by bądź co bądź, nie stało się z tą instytucyą tak, jak to może wskutek naszych właściwości rozwojowych stało się z bankiem krajowym, że interesy większych przedsiębiorców przygniotą mniejszych. Wiedzą panowie, że bank krajowy przeznaczony był — jak to już akcentowaliśmy, dla popierania słabszych sfer naszego kraju, w rzeczywistości jednak o ile chodziło o jego działalność na polu rolniczem, zajął się popieraniem wielkiej własności, że na 200 kilkanaście milionów tylko 27 przeznaczył dla własności małej. Nie robię tego w formie wyrzutu, tylko dla skonstantowania, że jeżeli się nie ureguluje odrazu, od samego początku tej organizacyi w ten sposób, ażeby zabezpieczone były interesy i większych i mniejszych przemysłowców, to będzie to niebezpieczeństwo, że ten wielki przemysł od razu swymi interesami przygniecie te sfery, które więcej pomocy publicznej potrzebują i na nią zasługują — i dlatego zdaniem mojem, jest konieczną rzeczą kłaść ten nacisk na to zabezpieczenie interesów rękodzielniczych i na postawienie ich niejako na pierwszym planie. Sympatycznie tedy odnosząc się do rezolucyi 5. komisyi przemysłowej — pozwolę sobie dla zaakcentowania i dla praktycznego jego wyrażenia zaproponować następująca poprawkę, na którą zechce się Wysoka Izba zgodzić, mianowicie :

We wniosku V. 1. komisyi we wierszu drugim z góry po słowie „wspieranie“ dodać słowa „rękodzieł, i przemysłu domowego, jakoteż wogóle“.

Tak, ażeby na pierwszym planie przy słowach „wspieranie“ podniesione było to, że to wspieranie ma się przedewszystkiem odnosić do rękodzieła i przemysłu domowego. Proponuję więc wstawienie odpowiednich słów.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Battaglia.** Wysoki Sejmie!

Ja przyjąłbym poprawkę p. Stefczyka, gdyby była inaczej wystylizowana, bo konstrukcyjnie tu nie bardzo dobrze idzie. Możeby w ten sposób można zrobić, by po słowach „i handlowych“ dodać „oraz wspieranie“ itd. według brzmienia rezolucyi p. Stefczyka.

P. **Stefczyk.** Ja proponuję: „na pierszem miejscu!“)

(P. **Merunowicz**. „W tem wyrażeniu „przemysłowych“ jest wszystko“!)

(P. **Stefczyk**. Tak! a popierać się będzie tylko wielki przemysł!)

Marszałek. Czy p. sprawozdawca skończył?

Sprawozdawca p. **Battaglia**. Tak jest skończyłem.

Marszałek. Czy więc zgodził się p. sprawozdawca na poprawkę proponowaną przez p. Stefczyka?

Sprawozdawca p. **Battaglia**. Zgodziłbym się z pewną modyfikacyą, a mianowicie, bo te słowa wstawić po „i handlowych“.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam pod głosowanie wprzód wniosek komisyi.

Kto przyjmuje wniosek V. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Stefczyka, mianowicie: aby we wniosku V. 1. komisyi we wierszu drugim z góry po słowie „wspierania“ dodać słowa „rękodzieł i przemysłu domowego, jakoteż w ogóle zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Ponieważ do wniosków od VI—XIII nikt nie żądał głosu i nie zgłosił poprawek, przeto proszę p. sprawozdawcę o łączne ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:)

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

a) obracał większe niż dotychczas kwoty z przyznanych na ten cel funduszów państwowych (Gewerbebeförderung) na popieranie rękodzieł w Galicyi, jużto w formie udzielania maszyn pomocniczych, jużto w formie pożyczek i subwencyi bezzwrotnych;

b) znosił się w sprawach tego popierania i w sprawie urządzać się mających specyalnych kursów dla rękodzielników z Wydziałem krajowym i komisyą krajową dla spraw przemysłowych celem uzyskania jednolitości w działaniach kraju i państwa i wpłynął w tym względzie na instytuty popierania drobnego przemysłu we Lwowie i w Krakowie;

c) przyznał Galicyi udział w funduszach, przeznaczonych na popieranie przemysłu wielkiego (Industrieförderung), szczególnie przez finansowe poparcie badań nad warunkami rozwoju przemysłu, oraz starań konkretnych o finansowanie przedsiębiorstw, względnie przez finansowe poparcie instytucyi, któraby dla tych ostatnich celów powstała;

d) z funduszów na popieranie wielkiego przemysłu (Industrieförderung) dotował wydatnie krajowy fundusz przemysłowy.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie posady drugiego stałego referenta przemysłowego w biurze krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych i wstawienie odpowiedniej kwoty w budżet na r. 1910 oraz ewentualne tymczasowe obsadzenie tej posady za pokryciem ze środków, stojących do dyspozycyi.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponowne zorganizowanie biura statystycznego-informacyjnego przy krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, którego zadaniem ma być także publicystyczne szerzenie wiadomości o warunkach rozwoju przemysłowego Galicyi —w kraju i zagranicą. Sejm uważa o wiele wydatniejsze, niż dotąd, materyalne wyposażenie tego biura za potrzebne, polecając Wydziałowi krajowemu, by na ten cel na razie użył środków, stojących do dyspozycyi, a następnie odpowiedne kwoty wstawił w budżet na r. 1910.

IX. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przypomniał reprezentacyom powiatowym i gminnym obowiązek szczególnego uwzględniania wytwórstwa krajowego i pracy krajowej w rozdawnictwie dostaw i robót i wpłynął na uchwalenie regulatywu o rozdawnictwie dostaw i robót, zaleconego przez Wydział krajowy, przez te reprezentacye powiatowe i gminne.

X. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by starał się wydatnemi stypendyami (przy odpowiednim rozkładzie zajęć na szereg lat) kilku ludzi wykształcić i wychować najpierw w teoryi ekonomiki społecznej i polityki gospodarczej, następnie w praktyce wyższorzędnego życia gospodarczego, wreszcie w znawstwie aktualnych stosunków gospodarczych i gospodarczo politycznych, szczególnie naszego kraju.

Celem tej akcyi ma być przygotowanie materyału na sekretarzy i innych funkcyonaryuszów korporacyi i innych instytucyi ekonomicznych, jak Izby han

dlowe i przemysłowe, Towarzystwa gospodarskie i rolnicze, oraz na urzędników publicznych w działach gospodarczo-politycznych.

XI. Sejm — celem przyspieszenia toku spraw krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, szczególnie spraw pożyczkowych—wyraża życzenie,

a) by przewodniczący krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych prócz zwyczajnych posiedzeń pełnej Komisyi oddywających się w myśl statutu co kwartału, zwoływał w roku przynajmniej jedno posiedzenie nadzwyczajne,

b) by komitety stałe wydatniej korzystały z prawa działania w zastępstwie komisyi w razach nagłych unormowanego w § 7. regulaminu.

c) by urzędowanie biura Komisyi, a szczególnie porozumiewanie się tego biura z biurem departamentu przemysłowego Wydziału krajowego uległo znacznemu uproszczeniu i przyspieszeniu.

XII. Sejm poleca Wydzialowi krajowemu, by w mianowaniu członków krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych uwzględniał w wyższej mierze, niż dotąd przemysłowców i rękodzielników.

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył rokowania z przedsiębiorcami, chcącymi przy pomocy kraju rozszerzyć tkalnię mechaniczną bawełny i lnu w Andrychowie, oraz uzupełnić ją blicham, apreturą i przędzalnią, niemniej jak z przedsiębiorcami, chcącymi założyć walcownię rur.

Jako dyrektywa służyć ma Wydziałowi krajowemu układ pierwotny z przedsiębiorcami tkalni mechanicznej w Andrychowie przy podobnem zastosowaniu warunków pomocy kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następnie są postawione rezolucye, mianowicie:

Rezolucya p. Maryewskiego:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie statutów dla powiatowych Kas chorych, rozciągnął obowiązek bezpłatnego leczenia na żony i małoletnie dzieci należących do tychże kas.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Zamojskiego

(*czyta*):

„1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w myśl rezolucyi, uchwalonej przez Izbę poselską Rady państwa dnia 21. maja 1905 r. w porozumieniu z rządem węgierskim wdrożył kroki w kierunku zniżenia pozycyi 428—434. taryfy cłowej.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zanim odpowiednia ustawa dojdzie do skutku, ulgami kolejowo-taryfowemi, przyznawaniem pierwszeństwa przy dostawach państwowych, zapewnieniem udziału w tych dostawach z góry i wszelkimi innemi ułatwieniami popierał rozwój ipowstawanie przedsiębiorstw pozakartelowych w tych gałęziach, w których działalność karteli jest dla gospodarstwa społecznego szkodliwą, względnie by podobnymi sposobami ochronił konsumcyę przemysłową i ogólną od wyzysku.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by we wszystkich działach autonomicznej polityki przemysłowej miał powyższe cele na oku, stosując środki powyższe i inne, do tych samych celów wiodące, oraz by w tym samym duchu wpływał na inne ciała autonomiczne, w szczególności na gminy.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następnie jest rezolucya p. Federowicza, która brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zwołał ankiety fachowe dla zbadania, jaki wpływ wywrzeć mogę projektowane ustawy podatkowe na rozwój przemysłu w Galicyi, oraz by stosownie do wyniku tych badań poczynił odpowiednie u c. k. Rządu kroki dla ochrony krajowego przemysłu“.

Do rezolucyi tej prosił o głos p. Leo.

P. Leo ma głos.

P. **Leo** Wysoki Sejmie!

Ja pozwolę sobie postawić poprawkę do tej rezolucyi. Chodzi mianowicie o to, aby zbadać, o ile ustawa o podatku domowo-czynszowym rzeczywiście oddziaływa niekorzystnie na stan przemysłu.

Dotychczas w przeważnej części miejscowości, budynki służące celom przemysłowym wolne były od podatku domowo-czynszowego, tylko w niektórych miejscowościach je opłacano.

Nowa ustawa wprowadza więc zmianę w tym względzie. Należałoby tę sprawę poddać szczegółowemu zbadaniu i na podstawie wyniku ankiety przedstawić wnioski co do zmiany opodatkowania podatkiem domowym.

Dla tego wnoszę poprawkę do rezolucyi p. Federowicza a mianowicie: zamiast słów: „wywrzeć mogą projektowane ustawy podatkowe“ umieścić słowa „wywrzeć może projektowane opodatkowanie podatkiem domowym budynków, służących celom przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego“.

Marszałek. Wobec poprawki p. Lea konsekwencyą jest zmiana słów w rezolucyi p. Federowicza „ankiety fachowe“ na „ankietę fachową“.

Podaję tę poprawkę do poparcia, kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p Federowicz.

P. **Federowicz.** Ja się zgadzam na poprawkę p. Lea.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Battaglia.** Ja przyjmuję tę poprawkę.

Marszałek. W takim razie przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Federowicza z poprawką p. Lea, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przdmiocie wcielenia gminy Posady sanockiej do gminy m. Sanoka. (**Al. 404**).

Sprawozdawca poseł Sare ma głos.

Sprawozdawca poseł **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozoawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . o wcieleniu gminy Posady sanockiej, powiatu sanockiego, do gminy miasta Sanoka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminę administracyjną Posada sanocka, powiatu Sanok, wciela się do gminy miasta Sanoka.

Art. II.

Majątek gminy Posady sanockiej zostaje włączony do majątku gminy miasta sta Sanoka, zaś gmina Sanok przyjmuje na siebie wszystkie zobowiązania gminy Posady Sanockiej.

Art. III.

Wszelkie prawa przysługujące c. k. galic. funduszowi propinacyjnemu do końca roku 1910 na terytoryum dotychczasowej gminy Posady Sanockiej, pozostają niniejszą ustawą nienaruszone i gminie miasta Sanoka nie będzie przysługiwać prawo nakładania na dochody z praw tych, ani na wykonywanie ich na terytoryum dotychczasowej gminy Posady sanockiej do tego czasu żadnych opłat gminnych.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia, tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje asprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie utworzenia z części gminy Krynica i z części obszaru dworskiego w Krynicy, nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“. (**Al. 405**).

Sprawozdawca p. Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia . . . . o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy w powiecie nowosądeckim nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Z gminy Krynica, powiatu nowosądeckiego, wydziela się część, która wraz z częścią obszaru dworskiego w Krynicy tworzyć będzie nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Krynica zdrój“.

Pozostała część gminy Krynicy nosić będzie nazwę „Krynica wieś“.

Art. II.

Gminę „Krynica zdrój“ będzie stanowił obszar, objęty następującemi granicami:

Począwszy od drogi powiatowej, oznaczonej l. kat. 18144 linia idąca potokiem Hawrań przez parcele l. kat. 12410 12572, 12573, 12578, 12587, 12592, 12651/1, 12651/2, 12656, 12729, 12738, 12768, 12776/1, 12833, 12845, 12849, 12955, dalej pomiędzy drogą oznaczoną l. kat. 18156 a parcelą l. kat. 12956, dalej w kierunku północno-zachodnim między drogą oznaczoną l. kat. 18157, a parcelami l. kat. 12962, 12961, 12960, 12973, 12980, 12985, 13021/1, 13035/1, 13035/2, 13119, 13130, 13190, 13206, 13276, 13275, 13294, 13360, 13373, 13450, 13488, 13490, 13491, 14112, dalej pomiędzy parcelami l. kat. 14112 a 14113 a 14178 a 14177, dalej pomiędzy drogą oznaczoną l. kat. 18158 a parcelami l. kat. 14182, 14220, 14222, następnie pomiędzy parcelami l. k. 14226 a 14227, 14226 a 14335, 14225 a 14336, dalaj w kierunku północnym między drogą oznaczoną l. k. 18159 a parcelami l. k. 14367, 14366, 14364, 14352, 14386, 14466, 14471, 14484, 14558, 14569, 14579, 14558, 14577/2, 1457/1, 14652, 18160, 14654, 14662, 14667/1, 14765, 14840, 14848, 14849, 14967, 15003, 15010, 15166, 15167, 15168, 15151/2, 15209, 15213, 15355, 15357. 15452, 15451, 15446, 15512, 15507, 15503, 15610, 15607, 15703, 15701, 15771/1, 15771/2, 15772, 15858, 15860, 15856, 15855, 15958 i 15960, dalej od drogi powiatowej oznaczonej l. kat. 18144 w kierunku wschodnim potokiem Hawrań przez parcele l. kat. 12426 aż do ujścia tegoż potoku do potoku Kryniczanki, oznaczonego l. kat. 18190, następnie pomiędzy potokiem Kryniczanka a parcelami l.k. 3740, 3681, 3678, 3621, 3620, 3553, a stąd północną stroną drogi,

oznaczonej l. kat. 18086, tj. między tą drogę a parcelami gruntowemi l. k. 4486/2 3486/1, 18085, 3487, parcelami budowlanemi l. kat. 64, 62, parcelami gruntowymi l. kat. 3492 i 3493, następnie pomiędzy parcelami l. k. 3493 a 3494, 3481 a 3480, 3411 a 3412, 3402 a 3401, 3336 a 3337, 3326 a 3325, 3260 a 3261, 3219 a 3248, 3185 a 3186, 3182 a 3181, 3122 a 3123, 3111 a 3110, 3030 a 3031, 3015/2 a 3014/2, a 3015/1 a 3014/1, 2766 a 2767, stąd zaś w prostej linii przez parcele l. kat. 2759, 2757, 2758, 2742, 2739, 2738, 18081, 2652, 2655, 2663, 2667, 2676/2, 2677/1, 2679/1, 2677/2, 2679/1 do południowo-wschodniego rogu parku „Smereczyna“ oznaczonego l. kat. 36, następnie między parcelą l. kat. 36 a parcelami l. kat. 2363, 2362, 2356, 2354 2352, 2341, 2226, 2225, 2222, 2221/2, 2200, 2199, 2166, 2165, 2144, 2100, 2099, 2092, 2091, 2076, 2074/2, 2074/1, 2067, 2064, 2038, 2037, 2031, 2030, 2018, 2017, 2000/2, 2000/1, 1552, 1550, 1549 i 1537, stąd na wschód ku lasowi „Wojnaczka“ oznaczeniu l. kat. 1559 rozgraniczając parcele l. kat. 1536 i 1537, 1536 i 1538, 1533 i 1539, 1532 i 1540, 1531 i 1540, dalej południową stroną lasu „Wojnaczka aż do drogi gminnej Krynicy-Tylicz, oznaczonej l. kat. 18076, to jest między parcelami 1559 a parcelami l. k. 1540, 1541, 1544, 1545, 1558, 1997, 1996, 1995, 1994, 1993 1992, 1989 i 1988, dalej północną granicą lasu „Zwadliwa“ oznaczonego l. kat. 1969/5, to jest między tą parcelą a parcelami l. k. 1561, 1562, 1566, 1567, 1568, 1569 i 1583, dalej rozgranicza parcele l. kat. 1588 i 1587, 1596 i 1597, 1604 i 1603, 1617 i 1621, 1620 i 1627, 1619 i 1627, 1619 i 1628, 1619 i 1629 1618 i 1629, 1614 i 1629, następnie przecinając parcelę l. kat. 1629, biegnie pomiędzy parcelami l. kat. 18075 a 1639, 1651 a 1650, 1660 a 1662. 1677 a 1675, 1686 a 1688, 1700 a 1699, 1811 a 1712, dalej między parcelami l. kat. 1711 a 1721, 1710 a 1721, 1710 a 1722, 1722 a 1723, 1725 a 1749, 1744 a 1749, 1752 a 1749, 1752 a 1776, 1774 a 1776, 1779 a 1776. W tem miejscu przecina linia graniczna gminy „Krynica zdrój“ parcelę l. kat. 1801 w kierunku granicy pomiędzy parcelami l. kat. 1774 i 1779 a 1776 następnie między parcelami l. kat. 1801 a 1802, 1802 a 1803, 1822 a 1821, 1824 a 1823, 1373 a 1355 1851 a 1852. 1373 a 1355, 1373 a 1356, 1371 a 1370, 1371 a 1366, 1299 a 1300, 1292 a 1299, 1293 a 1292, 1260 a 1261, 1230 a 1229, 1230 i 1136, 1231 a 1136, 1135 a 1136, 1135 a 1138, 1135 a 1132, 1133 a 1131. W tem miejscu przechodzi, granica przez potok Polanki (Farbański), oznaczony l. kat. 18191, rozgranicza parcele l. kat. 11118 i 1098, przecina drogę oznaczoną l. kat. 18073 i biegnie między parcelami l. kat. 1102 a 1115, 1102 a 1116 1108 a 1116, 1109 a 1116, 1110 a 1111, 1063 a 1111, 1163 a 1062, 1012 a 1013, 1012 a 1005, 1011 a, 1005 1105 a 965, 965 a 966, 962 a 950, 959 a 950, 953 a 850, 941 a 960, 938 a 928, 927 a 928 760 a 759, 769 a 770, 774 a 773, 782 a 773, 782 a 753, 753 a 772, 754 a 757; stąd idzie granica pomiędzy drogą oznaczoną l. kat. 18071 a parcelami l. kat. 755, 749, 746, 740, 738, 737, 731, dalej między parcelami l. kat. 731 a 734, 731 a 719, 731 a 581, 580 a 581, 571 a 581, 570/1 a 582, 563 a 562, 451 a 452, 436 a 437, 434 a 435, 423 a 422, 380 a 381, 380 a 372, 380 a 79, 376 a 79, 376 a 78, 376 a 72, 71 a 72, 71 a 74, 111 a 109, 150 a 122, 158/2 a 122, 158/2 a 159, 182 a 179, 213 a 179 a 212, 222 a 223, 222 a 239, 244 a 258, 252 a 257, 252 a 253 i 252 a 254. Stąd zwraca się granica gminy „Krynica zdrój“ na zachód i biegnie wzdłuż granicy gminy „Słotwiny“.

Art. III.

Podział majątku dotychczasowej gminy Krynica pomiędzy gminy „Krynica zdrój“ i „Krynica wieś“ oznaczony jest uchwałą Rady gminnej w Krynicy z dnia 25. sierpnia 1904, a zatwierdzoną przez Radę powiatową w Nowym Sączu uchwałą z dnia 20. września 1904 l. 1956.

Art. IV.

Gmina Krynica wieś podlega i nadal przepisom ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 18.

Gmina Krynica zdrój podlega przepisom ustawy gminnej z 3. lipca 1896 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 51. z następującemi zmianami:

1. Budżet gminy i zakładów gminnych na następny rok administracyjny ma naczelnik gminy przedłożyć Radzie gminnej najpóźniej do końca lipca a Rada gminna ma ten budżet wziąć pod obrady i uchwalić w ciągu miesiąca września.

W skład Rady gminnej wchodzą prócz radnych i zastępców wybranych stosownie do postanowień ustawy gminnej z 3. lipca 1896 Dz. ust. kr. Nr. 51

i przepisów ordynacyi wyborczej gminnej, nadto mianowani przez c. k. Namiestnictwo jako władzę zarządzającą zakładem zdrojowym w Krynicy w imieniu Funduszu religijnego, trzej radni i trzej zastępcy. Natomiast nie przysłuża funduszowi religijnemu prawo być członkiem Rady gminnej bez wyboru na zasadzie §. 12. wspomnianej ustawy gminnej z tytułu podatków bezpośrednich, opłacanych w gminie Krynica zdrój.

Tych trzech radnych i ich zastępców powołuje c. k. Namiestnictwo na każdorazowy sześcioletni okres wyborczy reprezentacyi gminnej, ma jednak prawo także podczas trwania okresu wyborczego odwołać mianowanego członka Rady gminnej.

Gdyby w czasie sześcioletniego okresu urzędowania ubył który z powołanych radnych lub ich zastępców, będzie w jego miejsce powołany inny radny, względnie zastępca, którego mandat będzie jednak trwał tylko do końca bieżącego okresu urzędowania reprezentacyi gminnej.

Powołani radni i ich zastępcy urzędują w każdym razie tak długo, dopóki nowo wybrana reprezentacya gminna nie obejmie urzędowania.

Radnym i zastępcą nie może być osoba, która jest wyłączona lub wykluczona od odbieralności do reprezentacyi gminnej.

Powołani radni i zastępcy mogą mieć stałe miejsce zamieszkania poza obrębem gminy Krynica zdrój.

Powołani radni i zastępcy posiadają wszelkie prawa i obowiązki na równi z wybranymi członkami Rady gminnej. Mianowani radni mogą też być wybrani członkami zwierzchności gminnej, o ile nie zachodzą okoliczności wyłączające ich od tego wyboru.

Powołany zastępca bierze udział w obradach i uchwałach Rady gminnej wówczas, jeżeli radny, dla którego on zastępcą ustanowiony został, nie jest obecny na posiedzeniu Rady gminnej.

Art. V.

Ordynacya wyborcza dla gmin z 12. sierpnia 1868 Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 19. obowiązywać będzie także gminę „Krynica zdrój“ z tą zmianą, że obywatele honorowi tej gminy mają prawo wybierania w myśl §. 1. ust. ordynacyi wyborczej dla gmin.

Art. VI.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zostanie rozwiązaną Rada gminna w Krynicy, a kierownictwo tak gminy „Krynica wieś“ jak i gminy „Krynica zdrój“, będzie oddane tymczasowym zarządom, których skład oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Najdalej w sześć tygodni po objęciu urzędowania rozpiszą tymczasowe zarządy wybory do rad gminnych.

Art. VII.

Gmina „Krynica zdrój“ stanowi zdrojowisko, a rejon zdrojowy obejmnje całą tę gminę.

Ustawa zdrojowa z dnia 4. listopada 1891 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 80. przestaje obowiązywać w gminie „Krynica zdrój“ a wszystkie sprawy zdrojowe w gminie „Krynica zdrój“ i zarząd funduszem taks zdrojowych załatwiać będzie reprezentacya tej gminy w poruczonym zakresie działania w sposób, który określi regulamin wydany przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym po wysłuchaniu Rady gminnej „Krynica zdrój“ przy analogicznem zastosowaniu zasadniczych postanowień obowiązującej krajowej ustawy zdrojowej.

Art. VIII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w trzy miesiące po dniu ogłoszenia.

Art. IX.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, oraz rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hanczakowski ma głos.

P. **Hanczakowski.** Wysokyj Sojme!

Jesły zaberaju hołos, to z odnoj storony dla toho, szczo sprawa mene intesuje, a druhym motywom je, szczo rozwij Krynyci, jako krajewoj mistcewostyj licznyczoj łeżyt meni duże na sercy.

(*Brawa*).

Skażu korotko o szczo meni chodyt. Poneże komisja zdrojewa ne bude dalsze urjadowaty, poneże zakon z r. 1891 ne bude obowiazuwaty, łysz zakon z r. 1896, poneże zadania, kotri spowniała komisja zdrojewa teper obnymaje rada hromadska. Taja rada hromadska piśla art. IV. bude sia składała ne łysz z radnych, kotrych zakon hromadskyj prypysuje, ałe i z członiw imenowanych czerez Namistnyctwo, otże chotiwbym, aby w tij radi buły reprezentowani toi elementa, kotri buły i w komisji zdrojewoj.

Ja ne stawlaju nijakoj rezolucji na zminu zakona, a chotiwbym pid adresoju p. Namistnyka wyrazyty żełanie, szczoby szczo najmensze paroch hromady Krynycia seło wchodyw w sostaw rady hromadskoj i buw odnym z tych członiw rady hromadskoj, kotrych imenuje Namisnyctwo.

W dalszim rozwoju Krynyci piwstanut kwestji szczo do „wodociągów“, używania hruntiw i t. d., kotri budut wymahały poserednyka, szczo tak skażu „duchowoho“, kotryjby z odnoj storony znaw noszenia odnoj z najbłyższych hromad t. j. Krynyci-seła, a z druhoji buw pry osudżowaniu kwestyj, dotykajuczych Krynyci-zdroju. Takym członom najwidpowidnijszym buwby paroch z Krynyci-seła, kotryj jako osoba najbilsze wpływowa mihby pry możływych sporach i dyferencjach sprawy z korysteju połahodżuwaty. Z druhoj storony win sam musiwby sia, tak skazaty, identyfikowaty z interesamy Krynyci-zdroja, poneże maje tam dwi haty czynszowi kotri prynosiat jemu znacznyj dochid.

Dlatoho jabym bez zminy art. IV. zanis do JE. p. Namistnyka horiacze proszenie, szczoby pry nominacji 3 radnych, kotri majut buty powołani w sostaw rady hromadskoj, spowniajuczoj zadaczu buwszoj komisji zdrojewoj, po możnosty pokłykaw hr. kat. parocha z hromady Krynycia-seło.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.** Kwestya, o której mówił p. Hanczakowski jest rozstrzygniętą w ten sposób: Sprawozdanie wspomina, że deputacya, która przybyła z prośbą o załatwienie sprawy będącej na porządku dziennym, wyraziła życzenie ażeay paroch gminy Krynica-wieś mógł należeć bez wyboru do rady gminnej Krynica-zdrój. Otóż sprawozdanie zaznacza, że obowiązująca ustawa gminna nie przewiduje możności tego rodzaju reprezentacyi.

Jeżeli jednak p. Hanczakowski powiada, że nie stawia wniosku, tylko życzenie do p. Namiestnika, czy nie uznałby za stosowne mianować także parocha z Krynicy-wsi jednym z tych członków, którzy mają być przez Namiestnictwo do składu rady gminnej Krynica-zdrój powołani, to muszę oświadczyć, że rzecz ta nie należy do kompetencyi Sejmu.

Obstaję zatem przy wniosku komisyi.

Marszałek. P. Hanczakowski nie postawił żadnego wniosku. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

P. **Górski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

Następuje sprawozdania komisyi szkolnej o wniosku posła Kędziora i tow. w przedmiocie zmiany art. 4. ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych. (**Al. 406**).

Sprawozdawca poseł Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zebrawszy w porozumieniu z Radą szkolną krajową daty odnoszące się do wszystkich zobowiązań, które ciężą na gminach i obszarach dworskich na utrzymanie nauczycieli w myśl 2. ustępu art. 4-go ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr. przedłożył na najbliższej sesyi Sejmowi sprawozdanie i postawił odpowiednie wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wasung ma głos.

P. **Wasung.** Wysoka Izbo!

Art. IV. ustawy dziś obowiązującej wygląda na pokrzywdzenie niektórych gmin i jakby na nałożenie na nich niejako kary za to, że wcześniej niż inne założyły u siebie szkoły i zdecydowały się na ponoszenie ciężaru na utrzymanie nauczyciela.

W komisyi szkolnej, pod pozorem, że brak danych statystycznych, większość oświadczyła się za odesłaniem sprawy całej do Wydziału krajowego. Cyfrowo kwoty, ile wynoszą świadczenia gmin, były wiadome, nie wiadomo było tylko ile wynoszą świadczenia w naturaliach ze strony obszarów dworskich.

Naszem zdaniem ta ustawa w 6 tygodniowej sesyi mogła być załatwiona i przykro nam, że rzecz ta dozna odwłoki. Jeżeli jednak już sprawa ma być odesłana do Wydziału krajowego do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków, to ośmielam się postawić na końcu poprawkę, która cokolwiek tę sprawę przesądza mianowicie dodanie słów: „zmierzające do zrównania tych ciężarów“.

Wiem, że spotkają nas zarzuty, iż nie można Wydziałowi krajowemu przekazywać wuiosków, które z góry sprawę przesądzają, ale chodzi o to, żeby zamarkować i niejako wskazać wolę Izby, w jakim kierunku chciałaby mieć te wnioski przedłożone. Gorąco tedy upraszam imieniem naszego klubu o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Kwestja uderżania szkił i uczyteliw jest dla nas tak duże żywotna, szczo ja dijstno muszu tak jak mij poperednyk wyskazaty żal, szczo wnesenie p. Kędziora na tij sesji szcze ne stało sia zakonom. Widnosyny faktyczni, jaki wykłykały toje wnesenie, nyni dajut sia widczuwaty duże prykro hromadam naszym.

Nyni ti zobowiazania stari, jaki na sebe pryniały hromady szczo do uderżania szkił, i specjalno szczo do uderżania uczyteliw, stały sia newynosymymy i w mnohych słuczajach nemożływymy do spownenia. My duże dobre znajemo, w jakij sposib powstawały ti zobowiazania. Pryjiżdżaw inspektor, kotryj organizuwaw szkołu, a chotiaczy pokazaty sia zasłużenym, namawlaw hromadu do pewnych prestacji dla szkoły. Lude ne zdawały sobi sprawu donesłosty toho, do czoho sia zobowiazały, ne rozumiły toho i ne majuczy mandatu wid hromady pidpysywały czasto to, o czim nawit dobre ne znały, szczo pidpysujut. W toj sposib powstały ti dawni zobowiazania na uderżanie szkoły i uczyteliw, a szczoż potomu sia pokazało? Pokazało sia, szczo ti zobowiazania nemożływym do znesenia tiaharom nalahły na dotyczni hromady; czasto toje, szczo w danij chwyli jako obowiazok buło pryniate, ne mało wartosty abo mało łysz mału a widtak wartist nadzwyczajno w wartosty pidnesło sia i w toj sposib obowiazok prestacyjnyj hromady pidnis sia do wysokych hranyć Czasto jakeś zobowiazanie stało sia zowsim nemożływym do wykonania i prymirom szczo dla uczytela zobowiazała sia hromada pewnu skilkist derewa dostarczaty, ałe tohdy mała ona szcze lis, teper jeho ne maje i zwidkiż woźme derewa? Robyt sia tak, szczo hromada musyt jemu abo hroszi daty abo sama jemu derewo kupyty. Sut takoż zobowiazania bez wartosty dla uczytela: na prymir jest w aktach fundacyjnych skazane, szczo hromada maje daty uderżanie dla odnoji abo dwoch korow uczytela, tymczasom teperisznyj uczytel ne prowadyt hospodarstwa i ne maje korowy. Na kożdyj sposib pidnis sia toj tiahar prestacyjnyj hromad dałeko wyższe nyż zakonni hranyci dopuskajut, jak sprawedływo zamiczaje sprawozdanie do 30% abo 40%.

Otże suprotyw toho ja dumaju, szczo sprawa ta powynna buty piśla wnesku wneskodatela załahodżena i szczo widpowimo poczutiu sprawedływosty i postu-

latam hromad, jesły Wydił krajewyj z pewnoju wże z hory powziatoju dumkoju tu sprawu opraciuje. Dlatoho budemo hołosuwaty za wneskom komisji z dodatkom p. Wasunga.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Czartoryski.** Wysoki Sejmie!

Wywody poprzednich mowców zupełnie merytoryczne trafiają mi do przekonania, co jest najlepszym dowodem na to, że sprawozdanie komisyi jest zupełnie w tym samym duchu skreślone i zasadniczo popiera tę rzecz. Powody, które skłoniły komisyę do postawienia wniosku o odesłanie tej sprawy jeszcze do Wydziału krajowego były tego rodzaju, że komisya była zdania, że nie opóźni to załatwienia sprawy, gdyż najdalej nawet idący wniosek wnioskodawcy nie dążył do tego, żeby dotyczące kwoty już w ten budżet były wprowadzone, że więc nie zmienia to sposobu przeprowadzenia rzeczy, jeżeli na następnej sesyi Wydział krajowy odpowiednie wnioski przedłoży. Wobec tego myślała komisya że sprawa się przez to nie przeciągnie ani w merytorycznem załatwieniu nie zmieni, bo załatwienie to na następnej sesyi będzie z pewnością korzystne.

Nie potrzebuję przez to wcale polemizować z wywodami poprzednich mowców osobiście zupełnie się z nimi zgadzam i nawet komisya z pewnością jest tego samego zdania, chodziło jej tylko o to, że ponieważ znała tylko dobrowolne zobowiązania zwyczajną gotówką a nie znała dat odnoszących się do dobrowolnych świadczeń in natura, więc nie chciała operować datami nieznanemi. Porozumiawszy się zresztą na prędce z obecnymi tu kolegami z komisyi, nie mam nic przeciw dodatkowi p. Wasunga, nie posiadam jednak oficyalnego upoważnienia ze strony komisyi, by ten dodatek zatwierdzić, i dlatego nie mogę się doń oficyalnie przyłączyć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam najprzód do głosowania wniosek komisyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Następnie podam do głosowania poprawkę p. Wasunga, aby na końcu wniosku komisyi dodać jeszcze słowa: „zmierzające do zrównania tych ciężarów“. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Poprawka przyjęta.

(*Oklaski.*)

Z porządku dziennego przystępujemy do szczegółowej rozprawy nad ustawą łowiecką w dalszym ciągu.

Uchwalono już wszystkie paragrafy i ustawę wprowadzającą z wyjątkiem §§. 71 do § 75 — które odesłano napowrót do komisyi.

Celem złożenia oświadczenia co do §. 71. ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.** Ponieważ ze strony rozmaitych posłów prawników były podnoszone wątpliwości co do stylizacyi postanowień prawnych zawartych w §. 71. i następnych, komisya chcąc usunąć wszelkie wątpliwości zasięgnęła informacyi u najmiarodajniejszych czynników a opinia ich była tego rodzaju, że stylizacya §. 71. i następnych jest zupełnie poprawna i że wątpliwość co do udzielenia sankcyi tym postanowieniom nie zachodzi i dlategoteż komisya nie proponuje żadnych dalej idących zmian.

Zmiany komisyi odnoszą się tylko do trzech słów, mianowicie, ażeby w drugim ustępie § 71. było powiedziane: „w którego obrębie szkoda wyrządzoną została“.

To jest jedyna zmiana.

Dlatego proszę bardzo o przyjęcie §§. 71—75 w brzmieniu proponowanem już przedtem przez komisyę z wyjątkiem tej małej zmiany, o której mówiłem, a temsamem nie mogę przyjąć żadnych poprawek, które zostały zgłoszone do tych paragrafów.

(*czyta*:)

§. 71.

Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności po myśli §. 595 procedury cywilnej z dnia 21. sierpnia 1895. Dz. u. p. Nr. 113.

Sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie szkoda wyrządzoną została.

§. 72.

Na wypadek, jeżeli sąd rozjemczy

żadnego odszkodowania nie przyzna, wówczas żądający odszkodowania ponosi koszta postępowania.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie wyższe jak je obowiązany do odszkodowania ugodowo ofiarowywał (§. 67), wówczas obowiązany do odszkodowania ponosi koszta postępowania; jeżeli zaś sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie równe lub mniejsze, jak je obowiązany do odszkodowania przed zwołaniem sądu rozjemczego w drodze załatwienia ugodowego §. 67). ofiarowywał, natenczas sąd rozjemczy orzeknie, czy koszta postępowania na jedną lub drugą stronę w całości lub też na obie strony i w jakim stosunku nałożone być mają.

Ewentualne koszta dorady oraz opieki prawnej nie mogą być przez sąd rozjemczy przyznane.

§. 73.

W tych wypadkach, w których podług orzeczenia sądu rozjemczego wysokość wyrządzonej szkody może być trafnie osądzoną dopiero podczas dojrzewania plonów, należy na żądanie jednej ze stron powtórzyć komisyjne badanie przed zbiorem plonów.

§. 74.

Wyrok ma być do dni trzech wygotowany, przez wszystkich sędziów podpisany i stronom doręczony.

Przyznane odszkodowanie oraz koszta komisyjne mają być w przeciągu dni 8 od dnia doręczenia wyroku złożone.

§. 75.

Do dozwolenia egzekucyi wyroku sądu rozjemczego powołany jest sąd właściwy (§. 71).

Marszałek. Czy żąda kto głosu do §. 71.? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Do §. 71. są 3 poprawki. Mianowicie jedna p. Lewickiego, który żąda dodania ustępu:

„Wolno jednak obu stronom zaczepić wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze prawa“.

Druga poprawka p. Lewickiego, aby zamiast słów: „zażalenie nieważności“, było: „skarga o unieważnienie“.

Następnie jest poprawka p. Hanczakowskiego, który proponuje inne brzmienie całego §. 71 — mianowicie ma ten paragraf 71 opiewać:

„Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie skarga nieważności z powodów w §. 595 proc. cyw. określonych, którą to skargę atoli w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od dnia doręczenia stronie wyroku sądu rozjemczego wnieść należy.

Skargi po upływie tego czasokresu wniesione odrzuci sąd z urzędu, bez dalszej rozprawy.

Sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie leży okręg polowania. W razie, gdyby okręg polowania był położony w granicach dwóch lub więcej sądów, służy stronie prawo wniesienia skargi w którymkolwiek z tychże sądów“.

Mam zamiar przedewszystkiem podać do głosowania cały §. 71 według wniosku p. Hanczakowskiego — jeżeli Izba ten wniosek przyjmie, odpadną dalsze głosowania nad tym paragrafem.

Jeżeli Izba ten wniosek odrzuci, podam do głosowania następnie wniosek komisyi z opuszczeniem słów „zażalenie nieważności“.

Potem podam do głosowania słowa „skarga o unieważnienie“ w myśl wniosku p. Lewickiego. Jeżeliby Izba tych trzech słów nie przyjęła, podam do głosowania proponowane przez komisyę: „zażalenie nieważności“.

Nakoniec podam do głosowania dodatek p. Lewickiego, który jest dodatkiem do wniosku komisyi.

Czy do sposobu głosowania nie ma żadnych uwag? (*Nikt*).

W takim razie podaję najpierw do głosowania cały §. 71 według brzmienia proponowanego przez p. Hanczakowskiego, a który przed chwilą odczytałem. Kto przyjmuje cały §. 71 w brzmieniu proponowanem przez p. Hanczakowskiego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość.

Obecnie podaję do głosowania §. 71 według propozycyi komisyi z opuszczeniem słów: „zażalenie nieważności“. Kto przyjmuje ten paragraf z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie p. Lewicki proponuje, żeby zamiast słów „zażalenie nieważności“

wstawić słowa: „skarga o unieważnienie“. Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje propozycyę komisyi, mianowicie słowa: „zażalenie nieważności“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następnie dodatek p. Lewickiego, który opiewa:

„Wolno jednak obu stronom zaczepić wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze prawa“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość.

Czy do §§. 72 73 74, 75 żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto przyjmuje te cztery paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Tem samem ustawa jest w drugiem czytaniu uchwaloną. Trzecie jej czytanie umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następuje wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów: Starucha Tymoteusza Krężla, Rittla i Krzeczunowicza

Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk.

Głosujemy teraz tylko na jednego zastępcę, mianowicie na zastępcę członka Wydziału krajowego, p. Dąmbskiego. — Zwracam wyraźnie na to uwagę.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów całego Sejmu*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Oddawanie kartek skończone. Proszę Panów skrutatorów przystąpić do skrutynium.

Aby nie tracić czasu, będziemy głosować na dalszego członka, proszę tylko Panów członków komisyi skrutacyjnej przygotować sobie kartki na drugiego zastępcę, ażeby bez straty czasu mogli brać udział w głosowaniu.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Wrześniowskiego Merunowicza, Tracza i Czecza.

Głosujemy teraz na jednego zastępcę członka Wydziału krajowego p. Kiweluka.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów całego Sejmu*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Głosowanie zamknięte, proszę przeprowadzić skrutynium.

P. Krzeczunowicz zda sprawę z wyniku wyborów pierwszego zastępcy członka Wydziału krajowego.

P. **Krzeczunowicz**. Głosujących było 94, absolutna większość 48. Wszystkie głosy otrzymał p. Stanisław Jędrzejowicz.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Wybrany zatem został p. Jędrzejowicz.

Przystępujemy obecnie do wyboru trzeciego zastępcy członka Wydziału krajowego. Do skrutynium zapraszam tych samych panów, którzy byli przy pierwszym wyborze.

Głosować będziemy na jednego zastępcę członka Wydziału krajowego, a mianowicie na zastępcę p. Onyszkiewicza.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów.

Sekretarz p **Badeni** (*odczytuje spis posłów*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Głosowanie zamknięte, proszę przeprowadzić skrutynium.

Celem zdania sprawy z wyniku wyboru udzielam głosu p. Merunowiczowi.

P. **Merunowicz**. Głosujących było 96, absolutna większość 49. Z tego otrzymał p. Hanczakowski głosów 92. 3 kartki białe, 1 głos p. Jędrzejowicz.

Marszałek. Wybrany zatem został p. Hanczakowski.

Podczas skrutynium na trzeciego zastępcę członka Wydziału krajowego przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie. (**Aleg. 407**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

W myśl postanowień §. 50 ustęp pierwszy statutu gal. Kasy oszczędności we Lwowie, Wydział tej Kasy składa się z 12 członków, z których — jak długo trwa poręka kraju — ośmiu wybiera Sejm krajowy na wniosek Wydziału krajowego bądź to z grona członków Towarzystwa Kasy oszczędności, bądź z poza grona tego Towarzystwa na lat trzy — zaś pozostałych czterech wybiera Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kasy oszczędności ze swego grona na ten sam przeciąg czasu.

Na tej podstawie wybrał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 18 listopada 1905 i przy uzupełniającym wyborze uchwałą z dnia 13 marca 1907 następujących członków Wydziału Kasy: 1. Dra Władysława Abrahama. 2. Dra Jarosława Kułaczkowskiego. 3. Dra Władysława Jahla. 4. Dra Adolfa Liliena. 5. Stanisława Niezabitowskiego. 6. Eugeniusza Pierożyńskiego 7. Władysława Piwockiego. 8. Dr. Zygmunta Skowrońskiego.

Ponieważ obecnie gaśnie mandat wymienionych wyżej przez Wysoki Sejm wybranych członków Wydziału Kasy, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybrać na trzy lata członkami Wydziału galicyjskiej Kasy oszędności:

1. Dra Władysława Abrahama, profesora Uniwersytetu we Lwowie.

2. Władysława Długosza, posła na Sejm krajowy.

3. Dra Władysława Jahla posła na Sejm krajowy.

4. Dra Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora Towarzystwu „Dniestr“.

5. Dra Adolfa Lilienia, szefa domu bankowego.

6. Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm kraj.

7. Eugeniusza Pierożyńskiego, emer. radcę Wydziału kraj.

8. Władysława Piwockiego radcę c. k. wyższego Sądu kraj. we Lwowie.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru. Do skrutynium zapraszam pp Marszałkowicza, A. Teodorowicza, Tracza i Bednarskiego. Proszę Panów oddawać kartki.

(*Posłowie oddają kartki*).

Przy tej sposobności podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że w piątek zamierzam umieścić na porządku dziennym wybór 2 członków i 2 zastępców komisyi dla włości rentowych.

Mówię teraz o tem, ponieważ wedle statutu wybór ten odbywa się bez propozycyi Wydziału krajowego, a może panowie zechcą w ściślejszych gronach wybór ten przygotować.

Celem zdania sprawy z wyniku wyborów udzielam głosu p. Krzeczunowiczowi.

P. **Krzeczunow cz.** Głosujących było 95 absolutna większość 48 otrzymali p. Sala głosów 71, p. Schnell głosów 15, p. Bandrowski głosów 5, p. Leo głosów 2 dwie kartki oddano białe.

Marszałek. Wybrany został zatem p. Sala.

Proszę o rezultat skrutynium członków Wydziału gal. Kasy oszczędności.

Głos ma p. Bednarski.

P. **Bednarski.** Głosowało 110. Absolutna większość 56. Głosów otrzymali: Abraham Władysław 110, Długosz Władysław 110, Jahl Władysław 110, Lilien Adolf 110, Niezabitowski Stanisław 110, Pierożyński Eugeniusz 110, Piwocki Władysław 105, Kułaczkowski Jarosław 100, Ochrymowicz 4, Żardecki 5.

Marszałek. Stwierdzam ten rezultat wyboru.

Posiedzenie odraczam do godziny 7. wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. minut 55 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 28. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 45. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie przerwane otwieram na nowo.

Następuje dalszy punkt z porządku dziennego sprawozdanie komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego, tudzież o wnioskach i petycyach odnoszących się do tego przedmiotu. (Al. 408).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem l, s. 40/908 Sejm przyjmuje do wiadomości i udziela mu absolutoryum z rachunków krajowego funduszu solnego za rok 1907;

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby soli warzonki nienależycie wysuszonej, albo też w topkach nie mających należytej wagi, do transportu nie przyjmował, jak również, ażeby nie przyjmował do młynów soli kamiennej, iłem zanieczyszczonej.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Władzami skarbowemi wziął pod rozwagę zmianę formy topek soli warzonki w sposób, ułatwiający pakowanie, a także kwestyę dostarczania soli do handlu w pakietach półkilogramowych, wreszcie zaprowadzenie pakowania także soli warzonki w pakiety, zawierające po 10 kilogramów.

IV. W uwzględnieniu petycyi l. s. 120/908 Sejm przyznaje p. Maryi Gerard-Festenburgowej, wdowie po urzędniku krajowego Zarządu sprzedaży soli, jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 K, płatny w r. 1908;

V. Przychylając się do prośby wyrażonej w podaniu l. s. 783/908 Sejm przyznaje p. Stanisławie Marcinkiewiczowej, wdowie po adjunkcie konceptowym krajowego Zarządu sprzedaży soli, ś. p. Ludwiku Marcinkiewiczu, z krajowego funduszu solnego stały dodatek do pensyi wdowiej w kwocie 240 K rocznie licząc od dnia 6. kwietnia 1908, jako dnia śmierci jej męża.

B) Nadto raczy Wysoki Sejm uchwalić następujące wezwanie do c. k. Rządu:

1. W interesie wykończenia i ustalenia krajowej organizacyi sprzedaży soli w okręgu sprzedaży soli kamiennej w Galicyi — Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby koniecznie zwinął przedsiębiorstwo sprzedaży soli kamiennej przez organa Zarządu c. k. kolei państwowych w Galicyi;

b) ażeby z kopali wielickiej dostarczał krajowemu Zarządowi sprzedaży soli do mielenia sól w bryłach drobnych i troskliwie przebranych, t. j. z usunięciem kawałków zanieczyszczonych iłem;

c) ażeby pozwolił na wprowadzenie do hadlu mielonej czystej soli szybikowej, jako specyalnego gatunku soli po cenie cokolwiek droższej — albo też ażeby zezwolił na sprzedaż w okręgu sprzedaży soli kamiennej w pewnym procentowym stosunku soli warzonki;

d) ażeby zezwolił na sprzedaż soli kamiennej w kruchach, o ile możności jak najlepszej;

2. ażeby zniżył taryfę kosztów przewozu wszelakich gatunków soli c. k. kolejami państwowemi, a co najmniej, ażeby zrównał taryfę przewozową soli kamiennej z kosztami przewozu soli warzonki;

3. ażeby udzielił Wydziałowi krajowemu i reprezentacyi interesów rolniczych do wiadomości wyniki dotychczasowych poszukiwań soli potasowych w Kałuszu, Morszynie i Stebniku.

4. ażeby wobec tegorocznych klęsk rolniczych dostarczył bezpłatnie znaczniejszych ilości soli bydlęcej i odpadków sol-

nych do poprawy zepsutej paszy w okolicach dotkniętych klęskami;

5. ze względu na klęski rolnicze, a także w interesie podniesienia hodowli bydła w kraju, ażeby zastosowywał jak najliberalniej istniejące przepisy co do korzystania ze źródlisk solnych przez hodowców bydła;

6. ażeby przeprowadził obniżenie ceny fiskalnej gatunków soli spożywczej dla ludzi.

C) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gmin powiatu Kałuskiego: Kałusz l. s. 833 i 835, Nowy Kałusz l, s. 832, Kamień l. s. 2169, Krechowice l. s. 709, Medynia l. s. 289, Niegowić l. s. 1984, Przewoziec l. s. 1985, Siwka l. s. 1540, Słoboda równiańska l. s. 2314, Stańków l. s. 1541, Topolsko l. s. 2315, Wierzchnia l. s. 1902, tudzież gminy Orów w powiecie Drohobyckim, a wreszcie gmin górskich okręgu sądowego Bolechowskiego o pozwolenie względnie ułatwienia w poborze surowicy solnej odstępuje się c. k. Rządowi do przychylnego załatwienia w myśl uchwały B/5.

Powyższemi wnioskami Komisyi solnej uznaje się za załatwione wnioski posłów:

L. s. 1093. dra Iwana Makucha w sprawie pobierania soli przez sklepikarzy wiejskich;

L. s. 800. Wincentego Witosa w sprawie nadużyć handlarzy i dostarczania soli w dobrej jakości;

L. s. 1253. Wojciecha Szweda o zniżenie ceny transportu kainitu dla włościan;

L. s. 1094. Wojciecha Szweda o sprzedaż soli kamiennej w kruchach;

L. s. 2003. dra Iwana Kurowca w sprawie poszukiwań sylwinu;

L. s. 1930. Tymoteusza Starucha o dostarczenie soli dla rolników nawiedzonych klęskami w powiecie Brzeżańskim;

L. s. 1931. Pawła Dumki — o to samo dla powiatu Tarnopolskiego;

L. s. 1443. Ołeksy Krysowatego dla powiatu Zbaraskiego;

L. s. 1455. hr. Franciszka Zamoyskiego — dla powiatu Drohobyckiego;

L. s. 799. Łazarza Winniczuka — dla powiatu Stanisławowskiego;

L. s. 2124. Jana Bisa — dla powiatu Niżańskiego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Wysoki Sejmie!

Miesiące ostatnie przyniosły pewną zniżkę ceny soli, przez co spełniono jeden z ważnych postulatów stronnictwa ludowego Mimo to odezwały się skargi i to tak ze strony ludności, ja też ze strony sklepikarzy sprzedających ludności sól, Skargi ludności pochodzą stąd, iż zmieniono normy wydawania soli, nadto dotyczą braku soli; sklepikarze natomiast skarżą się, że ukróceni zostali zbytnio w swoich dochodach. Żeby nie było pod tym względem wątpliwości, muszę oświadczyć, iż stoimy na tem stanowisku, iż sól nie może być bezwarunkowo źródłem wielkich dochodów, że te czasy, kiedy sól przynosiła 3 i 4 ba nawet i 8 hal. na kilogramie, muszą się stanowczo skończyć. Jeżeli sklepikarze mogą prowadzić handel cukrem, chociaż on nie przynosi prawie żadnego zysku to tak samo powinni się zadowolić drobnym zyskiem przy sprzedaży soli. Ale słuszną jest rzeczą, żeby nie byli narażeni na straty. Dlatego powinniśmy się zastanowić nad tem, o ile te skargi są słuszne i postarać się je uwzględnić.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że w kwestyi wytwarzania i sprzedaży soli mamy dwa czynniki: rząd, w którego ręku jest zarząd salinami i Wydział krajowy, w którego ręku jest organizacya sprzedaży soli. Trzeba zatem zastanowić się nad tym podziałem kompetencyi i skierowaćzarzuty albo w stronę rządu, albo w stronę Wydziału krajowego, by nie winić jednych za drugich, tem więcej, że w opinii ludności, która dostaje sól ze stampilią Wydziału krajowego odpowiedzialnym redaktorem w całej sprawie solnej jest Wydział krajowy.

Gdy rozległy się skargi sklepikarzy, że ich prowizya jest za małą, podejrzywaliśmy Wydział krajowy, że chcę zbyt wiele zarobić. Tymczasem przekonaliśmy się, że układ zawarty między rządem a Wydziałem krajowym co do ceny soli dla Wydziału korzystny nie jest i tylko z wielkim wysiłkiem Wydział może dotrzymać układu co do zniżki ceny soli na 20 hal.

Przeglądnijmy teraz cyfry cen, po jakich rząd sprzedaje Wydziałowi krajowemu sól. Sól topkową sprzedaje rząd

po 18 K za 1 centnar metryczny, sól kamienną szybikową po 20 K a zieloną po 18 K za ctn. co daje przeciętnie 19 K za ctm. a po potrąceniu bonifikacyi rządowej za opakowanie i przewóz w kwocie 2 K przy soli topkowej, a 3 K przy soli kamiennej, wypadnie że Wydział krajowy płaci rządowi za centnar metryczny soli przeciętnie 16 K.

Cena sprzedażna wynosi 20 K, pozostaje zatem latituda 4 K. Z tego potrącić należy na koszta pakowania, transportu ze salin do kolei i kolejowego transportu 2 K 60 h. nim dostarczy soli zastępcy generalnemu tzn. że pozostaje na prowizyę 1 K. 40 h.

Teraz zastępcy generalni muszą także zarobić, co najmniej na wagonie 30 K i opłacić koszta wyładowania i przewiezienia do swego magazynu a zatem odpada jeszcze 30 h. na ctm. pozostaje więc 1 K 10 h.

Transport soli ze składów hurtownych do miasta, lub na wieś także coś kosztuje, to też prowizya 1 K 10, potrącając do tego koszta dalszego transportu jest rzeczywiście za małą.

Musi zatem Wydział krajowy oglądnąć się za środkami, zmierzającymi do tego, by prowizyę tych sklepikarzy powiększyć.

A skąd te środki wziąć.

Te środki znaleść można wówczas. jeżeli rząd zniży taryfę za przewóz soli, co zresztą już oddawna Wydziałowi krajowemu przyrzekł. Dziś rzeczy tak stoją, że za przewóz soli opłaca się niezmiernie wysokie ceny, gdyby się wagon diamentów przewoziło, nie trzebaby płacić wyższych cen przewozowych.

Należałoby zatem przyznać znaczną zniżkę przewozu a co najmniej należałoby zrównać koszta transportu soli kamiennej, który jest droższy, z kosztami transportu soli topkowej, Kwotę uzyskaną ze zniżki taryf za przewóz soli winien Wydział krajowy w zupełności użyć na podniesienie prowizyi kupcom.

Wówczas sklepikarze mogliby jakoś koniec z końcem związać i niebyliby narażeni na straty.

Ale pozatem, proszę Panów, jest druga kwestya, mianowicie skarga ludności na samą sól. Dotychczas wydawały saliny bocheńskie i wielickie sól szybikową w kruchach albo mieloną, jakoteż zieloną i spyżową.

Jeżeli uwzględnimy, że dotychczas $^1/_4$ część soli zakupywanej, była solą szybikową — to na ogół musimy przyznać, że poziom jakości soli oddawanej obecnie ludności podnosi się znacznie, gdyż sól paczkowa, mielona ma być w połowie szybikowa w połowie zielona. Skargi ludności na jakość soli są i powtarzają się ciągle, gdyż zarządy salinarne sortują tę sól do młynów niedbale i wydają kawałki w których mieści się dużo iłu. Saliny bocheńskie wydają, o ile wiem, sól dobrą i dobrze sortowaną, to też skarg na saliny bocheńskie niema.

Natomiast saliny wielickie nie spełniają należycie swego obowiązku i na nie ludność często się skarży, że soli tamtejszej nie można używać do potraw, masła i t. d.

Otóż pod tym względem musimy się domagać, by zarząd wielickich salin więcej respektował potrzeby ludności i odstąpił od swej dotychczasowej praktyki.

Wieliczka dziś uchodzi za kopalnię będącą na wyczerpaniu — parę lat temu twierdzili górnicy rządowi, że Bochnia jest na wyczerpaniu — i że należy ją zamknąć, tymczasem dzięki oporowi w kraju rozpoczęto poszukiwania i przekonano się, że Bochnia posiada prześliczną sól szybikową pierwszorzędnej jakości w ilości starczącej na wiek cały. O ile się poinformować można u górników i z literatury, wiem, że to samo dzieje się dziś z Wieliczką, która bynajmniej nie zasługuje na to, by nią pomiatano — by kopalnie zamknięto a przystąpiono do warzenia. I my też w interesie kopalnictwa krajowego musimy stanowczo się domagać, by w Wieliczce rozpoczęto poszukiwania odpowiednie. Faktem jest, że budowa szybu jednego jest kosztowna, kosztuje 2 — 3 miljonów koron, ale jeżeli uwzględnimy, że produkcya cetnara metrycznego soli kamiennej kosztuje 160 K — 1·80 K, a produkcya warzonki 4 kor., to twierdzić musimy, że budowa takiego szybu w krótkim czasie się zamortyzuje.

Dlatego mam nadzieję, że Eksc. minister skarbu p. Korytowski, poseł Wieliczki i Podgórza nie pozwoli na to, by nad jego miastem, nad Wieliczką przeszli panowie salinarni i referenci ministeryalni do porządku dziennego.

Ludność w powiatach podgórskich, w Limanowej, Żywieckiem, Wadowickiem chowa dość dużo owiec i wogóle bydła i używała dla niego soli tzw. spyżowej w kruchach. Dziś rząd wydawanie tej soli zniósł i ludność jest w kłopocie teraz, domaga się więc kategorycznie, by rząd tej soli znów dostarczał.

Żądanie to jest zupełnie słuszne i co zaznaczył pan referent komisyi, ludność za sól płaci, jest klientem rządu i ma prawo domagać się dobrego towaru za swe pieniądze i tej sorty, którą uważa za odpowiednią.

Zwrócić muszę uwagę i na to, że od paru lat domaga się kraj zamknięcia kolejowych magazynów soli. Jest to rzecz oburzająca, że rząd, który jedną ręką daje sprzedaż soli krajowi — drugą stara się o utrzymanie przy życiu takich starych przeżytków, jakimi są kolejowe magazyny soli,

(**Głosy.** „Bardzo dobrze!“)

jeżeli się prosi o to władze naczelne, to na to się słyszy odpowiedź — „my jesteśmy przychylni — sprawę poprzemy“ i przychodzi się do ministeryum kolejowego — tu, ponieważ paru urzędników pobiera za te magazyny remuneracye postulat kraju idzie do kosza i magazyny nadal istnieją.

Szczególnie dziś, kiedy kraj wziął sprzedaż soli kamiennej w swoje ręce, a magazyny przyczyniają się tylko do psucia tej organizacyi — jednym z najsilniejszych postulatów naszych powinno być żądanie zamknięcia tych magazynów, które i tak rządowi żadnej korzyści nie przynoszą.

Dla ilustracyi, jakie w głowach biurokratycznych panuje pojęcie o zaopatrywaniu ludności w sól — przytoczę niedawny przykład z przed paru dni. Oto w zachodnich okolicach kraju odczuwać się daje ludności brak soli. W skutek biernego oporu na kolei północnej polecono wstrzymanie przesyłek pewnych towarów — przyjmowano wprawdzie buraki i wytłoki z cukrowni ale soli nie!

To jest rzecz o pomstę do nieba wołająca, by wydawać podobne polecenia by przyjmować artykuły, które, 2, 3 dni mogą poczekać, a wstrzymywać dowóz soli!

(**Głos.** „Tak jest“!)

To jest dowód, jak biurokracya pojmuje interesy ludności!

(P. **Bojko.** „Tak jest“!)

Saliny wielicka i bocheńska wydają obecnie sól szybidową i zieloną, średniej jakości, która odpowiada w cenie soli warzonce. Naturalnie że do potraw, do wyrobów cukierniczych, masarskich i td. wogóle dla ludności zamożniejszej, która nie ogląda się na różnicę halerza w cenie — sól tej jakości nie jest odpowiednia.

Otóż wskutek tego p. Witos we wniosku swoim żądał i komisya to żądanie zaakceptowała, by od rządu domagać się wprowadzenia soli lepszej t. j. czystej szybikowej lub dostarczenia dla zachodniej części kraju soli warzonki.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że dotychczas sklepikarz sprowadzał wedle swego uznania sól do swojej miejscowości i sprzedawał po zupełnie dowolnej cenie — i nie było jednostki soli tak przez ludność akceptowanej jak np. „topka“ we wschodniej części kraju — co naturalnie było połączone ze zyskiem dla sklepikarza a stratą dla ludności. Dziś leżałoby w interesie ludności, by ustalić tę jednostkę soli, by ludność Galicyi zachodniej wyrobiła sobie to poczucie stałej jednostki solnej i przyzwyczaiła się, że 1 kg. soli paczkowej kosztuje 20 h. a nie więcej. Jeżeliby rząd zdecydował się na wprowadzenie w handel soli lepszej jakości, to trzebaby się starać, by ta sól szła opakowana nie w paczkach kilogramowych ale większych byśmy wprowadzili niejako drugie pojęcie jednostki soli lepszej a droższej, bo jeżelibyśmy zaprowadzili paczki jednokilogramowe — choć inaczej opakowane, to zawsze przecie zachodzi obawa, że będzie sposobność do wyzysku i nadużyć do zastępowania soli droższej tańszą itd. i dlatego należałoby zaprowadzić paczki 2 kilogramowe. I ten szczegół ma dość wielką wagę, by tę jednostkę zaprowadzić u nas w zachodniej części kraju.

(P. ks. **Stojałowski.** „a pół kilogramowe?!“).

Podnoszą się też prośby ludności i w innym kierunku. Oto dawniej każdy mógł kupić soli dowolnie za 2, 3 centy, bo na kupno całego kilograma nie każdego stać. Idzie więc żądanie ludności w tym kierunku, by rząd dostarczał soli także w paczkach półkilogramowych.

Bezwarunkowo pakowanie w mniejsze paczki pociągnie za sobą większe koszta, ale przypuszczam, że wydatek tych kilku czy kilkunastu tysięcy nie byłby dla rządu tak znacznym (przy zarobku 14 h na jednym kilogramie soli), ażeby nie można było uwzględnić tych skromnych żądań ludności.

Reasumując pretensye nasze do rządu w tych sprawach — powiadam, że domagamy się, aby:

salina wielicka dostarczała soli lepszej, staranniej sortowanej, dalej domagamy się rozpoczęcia poszukiwań za solą szybikową w salinach wielickich.

Dalej żądamy zniżenia taryf kolejowych za przewóz soli, aby to umożliwiło podwyższenie prowizyi dla sklepikarzy — bo mimo wszystko zachodzi obawa, że sklepikarz przy małej prowizyi nie będzie w stanie trzymać soli i jej dostarczać — będzie więc sól siłą faktu droższa.

Dalej, domagamy się, by wydawano kruchy jako sól bydlęcą i wreszcie, by w zachodniej części kraju sprowadzano sól lepszą, względnie dopuszczono warzonkę.

O ile chodzi o żądanie do Wydziału krajowego, to tu musielibyśmy żądać równomiernego dostarczania soli. Gdy po 10. lipca, kiedy zniżono cenę soli — dał się odczuć brak soli — Wydział krajowy tłumaczył się tem, że dopiero w maju zawarł ugodę z rządem, więc nie mógł nadążyć z urządzeniem młynów solnych na czas i że na przyszłość brak soli już nie grozi.

Domagamy się więc teraz baczności i uwagi na równomierne dostarczanie soli — dalej zaś żądamy większej prowizyi dla sklepikarzy z zysku, jaki da zniżenie taryfy — w końcu domagamy się uregulowania stosunków w najkrótszym czasie między zastępcami generalnymi, a filialistami.

Wreszcie jeszcze jedno żądanie do Wydziału krajowego. Między ludnością ustaliło się przekonanie, że Wydział krajowy jest odpowiedzialny za jakość soli. Jest to kompromitujące dla naszej autonomii krajowej, bo Wydział krajowy jako kupiec pokutuje za swoje winy i za winy salin. Wydział spełnia rolę jako „Prügelknabe“ wyręczając c. k. rząd — trzebaby więc, by Wydział złej soli od zarządów salinarnych nie przyjmował — by śmielej stawiał swoje żądania, bo inaczej skończy się, jak dziś, na tem, że Wydział krajowy naraża się wobec ludności i ściąga zarzuty na autonomiczne gospodarstwo a właściwy winowajca kryje się za plecami Wydziału i z zarzutów nic sobie nie robi.

Teraz przejdę do omówienia sytuacyi odnośnie do sprzedaży warzonki. Tu zmiana jest mniejsza, bo cenę z 22 czy 20 hal. — trochę Wydział krajowy zdobył od Rządu, trochę uszczuplił na prowizyi sklepikarzom ale organizacya zasadnicza w niczem się nie zmieniła. Zwrócę jeszcze uwagę na to, że gdy Wydział krajowy ogłosił, że od 10. lipca sól będzie sprzedawał po 20 halerzy — to z kilkuset gmin przyszły skargi, że sól była drożej sprzedawana, jak na tablicach ogłaszano.

Wbrew rozporządzeniom sól, której ceny unormowano na 20 halerzy, sklepikarze sprzedawali po 22 halerze.

Tu była trochę publiczność winna, że na te rzeczy nie zwracała uwagi i płaciła ceny wyższe. Ale niech to będzie dla Wydziału krajowego przestrogą, że w tak rozległym kraju niejednokrotnie coś się zarządzi, ale jeżeli nie ma silnej kontroli, to rozporządzenie zostaje na papierze. Skonstatować jednak muszę, że sklepikarze w Galicyi wschodniej są w ciężkiem położeniu, bo mają małą prowizyę, ale i druga rzecz ich niszczy, tj. jakość soli, jaką rząd z salin wydaje. Swego czasu, gdy sól nie była w papier opakowywana, to topka była biała (*okazuje topkę*) i silna, dziś Rząd wobec tego że kraj mu dostarcza papieru i że każdy kupuje sól w opakowaniu drutem spojonem, więc jak kota we worku, robi topki takie, jak ta, (*okazuje topkę soli*) że nie mogą wytrzymać transportu i kruszą się w transporcie. Sól idzie do wagonu, a potem na fury, jeśli więc źle jest wyrobiona, to trzeba ją wreszcie sznurkiem wiązać, jak to tu na okazie tym (*okazuje*) Panowie widzicie, boby nie doszła na miejsce przeznaczenia. Jeżeli sklepikarz na 100 topkach ma 60 halerzy zarobku a trzy topki mu się rozleci, to traci cały zarobek, a jeżeli rozbiciu ulegnie 10 lub 15 to kończy się na tem, że do każdego cetnara metrycznego dokłada.

I tu jest wina w wyrobie i jakości soli. Dawniej gdy sól wożono furami opakowaną w sianie, to taka topka, jak ta (*okazuje*) nawet na furęby się nie dostała dziś saliny lekceważą sobie ludność i wy-

dają sól, która i jakością i spoistością nie odpowiada normie i z tego powodu pochodzi $^3/_4$ części skarg ludności. Potem ta sól jest brudna. To jest topka (*okazuje*) która ma na oko wzorowy wygląd, ale na końcu ma żużle. Nie mogłem wziąć ze sobą całej trafiki solnej, ale mogę zaręczyć Panom, że spotyka się topki całe czerwone i brudne. Widoczne jest więc niedbalstwo przy wyrobie soli, urzędnicy salinarni nie dbają o wyrób i wskutek tego sól jest brudna albo złej konsystencyi i nie wytrzymuje transportu.

Przechodzę teraz do kwestyi wagi, która jest już skandaliczną dla Rządu.

Topka soli ma 1 kilogram, to znaczy 1000 gramów. Tu oto (*okazuje*) jest cała topka nieuszkodzona transportem soli, której brakuje 110 gramów na wadze. Mam cały szereg gdzie, brakuje 40—100 gramów a w każdym składzie czy w Rudkach, czy Stanisławowie czy Rzeszowie i w ciągu kwadransa zobowiązuję się wyszukać topki, w których brak na wadze będzie bardzo znaczny.

Jest powiedzianem w rozporządzeniu rządowem, że latitudo przy wadze topki wynosić może 20 gramów niżej kilograma lub wyżej kilograma. Otóż c. k. urzędnicy salinarni rozumieją to tak, że sól może ważyć mniej niż kg., tj. 98 dkg., a w praktyce dopuszczają do tego, że topka waży niestety o 120—130 gr. mniej.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to się sporadycznie przytrafia, urzędnicy salinarni tłumaczą, że manco nie odnosi się do pojedyńczych kilogramów soli, ale do centara metrycznego tj., że na cetnarze metrycznym może być 2 kilogramy więcej lub mniej.

Tego rodzaju tłumaczenie jest mojem zdaniem nonsensem, bo co Bartka obchodzi, że Maciek ma soli w topce więcej, jeżeli on ma o 100 gramów mniej.

Pierwszą kupiecką zasadą jest, że muszę mieć należytą wagę w towarze, za którą płacę i nic mi z tego nie przyjdzie, jeżeli ja dostałem mniej, choć drugi ma nadwagę.

Możnaby się spodziewać, że to są sporadyczne wypadki.

Tymczasem ja mam tu kilkanaście listów przewozowych, które wykazują na 10.000 kilogramów t. j. na wagonie soli z rozmaitych salin i czasów.

Jest jednak jedna salina reprezentowana w ten sposób, że 6 listów przewozowych pochodzi z jednego dnia i proszę posłuchać, jakie są braki na wadze.

Oto list przewozowy saliny delatyńskiej, brakuje na wagonie 800 kilogramów soli, ze stebnickiej zaś wedle pojedyńczych listów: 300, 220, 160, 320. 150, 140, 200, 460 i 180 kilogramów brakuje.

Ja się podejmuję Rządowi dostarczyć sto takich frachtów z ostatniego roku i wykazać, że brakuje na wagonie soli do kilku cetnarów. Z jakąż to krzywdą i stratą dla ludności się dzieje!

A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w niektórych okolicach, jeśli chłop niema ciężarku kilogramowego w sklepie czy w domu, wówczas jednostką wagową jest mu topka soli — i jest to u chłopów w użyciu, to widzicie Panowie, jakie komplikacye waga soli za sobą pociąga.

Gdyby ktoś z prywatnych kupców dopuścił się czegoś takiego, spotkałby się z kodeksem karnym, tymczasem zarządcy salin w dniu 2 grudnia prawdopodobnie odznaczenie jubileuszowe dostaną.

(*Wesołość.*)

Tu rozchodzi się o zasadę. Nie rozchodzi się już o tę brakującą sól lecz o szkody moralne tem niedbalstwem wywołane. Proszę zwrócić uwagę na to, co powiedział wczoraj kilka razy w przemówieniu budżetowem p. Milewski, a słowa jego dosłownie cytyję, „politycy angielscy podnoszą, że posłuszeństwo dla ustawy i poszanowanie, to pierwsza leycya kultury".

Referent generalny budżetu zwrócił się z temi słowami w kierunku społeczeństwa, a bardzo żałuję, że p. Milewski ani jednem słowem się nie zwrócił do Rządu i nie udzielił lekcyi kultury Rządowi, który tego rodzaju rzeczy popełnia.

Za co chłop nasz ma szanować Rząd?

Czy za tę niedoważoną sól, czy za kiepski tytoń, czy za zamknięcie źródeł solnych (sam nie zje i drugiemu nie da), czy za praktyki w wykonaniu ustawy łowieckiej lub rybackiej?

U nas dziś jedynym stróżem prawa jest żandarm i egzekutor podatkowy. Faktycznie administracya kraju powinna w piewszym rzędzie dostać tę lekcyę kultury a potem dopiero wyrzuty czynić można społeczeństwu, że nie szanuje praw.

(*Brawa*).

I to jest zmora i zakała, że tego rodzaju stosunki panować mogą.

Niedbalstwo i nadużycia zarządów salinarnych, to hydra, której łeb trudno uciąć.

Trzy lata temu. JE. p. Korytowski, jeszcze wówczas prezydent Dyrekcyi skarbu we Lwowie wydał, wiedząc o złej wadze i jakości soli, — okólnik, tak surowy i napisany w tak ostrym tonie, iż zdawało się, że raz nazawsze złe zostanie usunięte.

Przez rok był spokój, a po roku mieliśmy ten sam rezultat, co poprzednio.

W sierpniu tego roku kilka takich topek zaniosłem do Dyrekcyi Skarbu i przyznać muszę, że prezydent Skarbu dzisiejszy zajął się sprawą, i radca Klusik-Orzechowski pojechał nawet na jedną czy dwie komisye do salin, wydał stosowne zarządzenia, wskutek czego dwa miesiące była sól lepsza, ale już wczoraj otrzymałem listy z Sędziszowa, że sól stebnicka jest co do jakości i wagi nieodpowiednia.

Dobre chęci w centralnych władzach są, ale trzebaby surowej dyscypliny i ciągłej kontroli, żeby raz z tym biurokratycznym systemem, z tem lekceważeniem ludności i karygodną niedbałością zerwać, bo ostatecznie będą nam wszyscy dygnitarze obiecywać pomoc, a do rezultatu nie dojdziemy.

Mam nadzieję, że JE. p. Namiestnik zechce tę rzecz wziąć pod rozwagę.

Poseł Stapiński powiedział tu w dyskusyi budżetowej, że czekamy, jakie w przyszłości będzie postępowanie władz administracyjnych wobec postulatów ludowych, ale w tym wypadku, gdzie przedkładamy tego rodzaju fakty, to my rezultatu natychmiastowego żądamy.

Jeszcze kilka słów dla ilustracyi gospodarki salinarnej.

Co do kajnitu (przypuszczam, że inni panowie rzecz szczegółowo poruszą), ja tylko dla ilustracyi przytoczę fakty, jak się przedstawia rzecz ta w salinach kałuskich.

Swego czasu Rząd się tłumaczył, że nie może zniżyć ceny kajnitu, gdyż furami trzeba go dowozić o dwa, trzy kilometry do stacyi kolejowej. Płacił Rząd wówczas za dowóz cetnara metrycznego z kopalni na dworzec kolejowy 14 ha, a zarabiali chłopi tak polscy jak ruscy i koloniści niemieccy.

Po długich walkach wybudowano kolej i dziś ludność straciła zarobek a transport koleją kosztuje teraz 16 halerzy.

Gdy się wglądnie w gospodarkę w naszych salinach i górniczą w Kałuszu, to przychodzi się do przekonania, że nam zarzucają polnische Wirtschaft, ale że austryacka gospodarka tradycyami zeszłego jeszcze wieku żyjąca to jest przecie rzecz, która wymaga gwałtownie reorganizacyi.

Rozpatrzywszy się w szczegółach gospodarki, nie wiemy czy się irytować na zarządy salinarne, czy śmiać się z nich.

(P. ks. **Stojałowski**. Bić!)

(*Wielka wesołość*).

Chyba bić. I dlatego jeżeli się w Sejmie stawia corocznie postulaty objęcia w administracyę kraju salin, to dlatego tylko, że byłby to jedyny sposób, by raz już z tym systemem skończyć.

Urzędnicy salinarni zależni zawsze od Wiednia nie rozumieją potrzeb kraju i doprowadzają do tego rodzaju fatalnej gospodarki.

Jeszcze mam jedną interpelacyę do Wydziału krajowego.

Faktem jest, że w tym roku kilka salin przerabiano do opału ropą i faktem jest, że dziś dostałem skargi na brak soli.

Za parę tygodni staniemy wobec kompletnego braku soli w kraju dlatego, że teraz, kiedy ropa niema zbytu, jest salina w Galicyi, która stanęła z powodu braku ropy. Może ktoś z panów nafciarzy zmartwionych brakiem zbytu, zechce dostawę ropy objąć dla salin, któżby uwierzył, że ropy braknie? Ale w gospodarce salinarnej wszystko jest możliwe.

Jest druga salina, której brak drzewa, a trzecia, którą się naprawia i dziś, kiedy z powodu mrozu jest wcześniejszy zbiór kapusty, brak soli nam właśnie zagraża.

A panowie w salinach wiedzą, że w październiku i listopadzie najwięcej soli w kraju potrzeba.

Dziś o dni kilka jesteśmy w dostawach spóźnieni, bo nie ma soli w salinach.

Za parę więc tygodni soli braknąć może, więc chciałbym wiedzieć, co Wydział krajowy zrobi.

Krajowy Zarząd sprzedaży soli będzie telegrafował na wszystkie strony, zarządzi niezawodnie i komisyę po salinach, ale braku soli nie usunie odrazu. Przestrzegamy przed tym stanem i zwracamy Wydziałowi krajowemu uwagę, że telegramami potraw nie osolimy, gdy soli braknie.

(*Liczne oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Marszałkowicz.

P. **Marszałkowicz**. Wysoki Sejmie! Pośród spraw podniesionych przez komisyę solną znajduje się jedna sprawa mająca pewne specyalne znaczenie dla naszego rolnictwa krajowego.

Myślę tu o solach potasowych, które wydobywa się w kopalniach kałuskich.

Sprawa ta przedstawia się w obecnej swojej fazie w następujący sposób:

Przed kilku miesiącami rozeszły się głuche wieści po kraju, że w nowo otwartym szybie w Kałuszu, zwanym na Bani, odkryto niezmiernie cenne pokłady nowego minerału zawierające potas, mianowicie sylwinu, ponieważ zaś Rząd i zarząd saliny zachowywał najzupełniejsze w tej sprawie milczenie, przeto pogłoski przybrały ogromne rozmiary.

Utrzymywano mianowicie, że jestto pokład niezmiernie gruby i bogaty, że dosięga do 40 metrów i że składa się prawie że z czystego sylwinu.

Wyrazem tych pogłosek był wniosek p. Kurowca, który Wysoki Sejm przekazał komisyi gospodarstwa krajowego, a do moich rąk dostał się on jako do rąk referenta.

Pierwszem zadaniem, które jako referent sobie postawiłem, było sprawdzenie, czy pogłoska jest prawdziwą i o ile ona z faktycznym stanem rzeczy się zgadza.

Nie było to rzeczą łatwą, bo rzeczywiście ze strony Rządu okrytą została sprawa całkowicie tajemnicą, a wydobycie wprost na drodze prostej stamtąd jakichkolwiek wyjaśnień, stało się niepodobieństwem.

Jednakże z objaśnień, jakie otrzymałem w biurze solnem Wydziału krajowego, a po części od prof. radcy dworu i z dwóch źródeł, których Panom niestety podać niemogę, zdałem sobie sprawę, że to, co znaleziono — nie chcę przesadzać — ma olbrzymią dla kraju doniosłość.

Stan rzeczy jest taki, że nie 40 metrów grubości ma ów odkryty pokład sylwinu, ale tylko 18; powtóre, że nie cały ten pokład składa się z sylwinu czystego, ale w dwóch częściach jest sylwin zanieczyszczony innymi minerałami.

Udało mi się tak nadzwyczajnie w wydostaniu tych wszystkich wiadomości stamtąd, że nietylko dostałem dokładny przekrój owego szybu, i dokładną analizę chemiczną każdej szychty tych 18 metrów, ale udało mi się otrzymać okazy sylwinu, względnie innych minerałów, w tym szybie się znajdujących, które tu oto Szan. Panom przedkładam.

(*Mowca wskazuje na mnóstwo okazów mineralnych, rozłożonych na jego pulcie*).

Ten pokład 18 metrowy przedstawia się w sposób następujący:

Na samem dnie, dolną szychtę pokładu stanowi ił, z ubogą przymieszką sylwinu, to znaczy że sylwinu czystego jest około 24%. podczas gdy nierozpuszczalnych części tj. właściwego iłu jest 25%.

Na tej spodniej szychcie znajduje się druga szychta, 6 metrów grubości, ze znaczie bogatszym przyrostem sylwinu, 45½% a części nierozpuszczalnych jest tylko 17%.

Pomiędzy temi dwiema głównemi warstwami i ponad niemi znajduje się kilka cieńszych warstw, z których około 6 warstwa, grubości około 20—50 ctm. składa się z czystego krystalicznego sylwinu — jaki tu

(*Mowca okazuje kryształ.*)

Panowie widzicie, podczas gdy reszta składa się z drobnych szycht, mniej lub więcej sylwinu zawierających i z niewielkich warstewek, zawierających ił.

(P. **Ciuchciński**. A do czego to służy?)

Do wyrabiania sztucznych nawozów.

Musimy twierdzić, że bądź co bądź znaleziono pokład 18 metrowy — jeśli okaże, że nie jest to jakieś odosobnione gniazdo, ale pokład nieco szerszy — to

musi on mieć pewne większe znaczenie dla kultury krajowej.

Przejdziemy teraz do omówienia samego sylwinu.

Sylwin jest to czysty krystaliczny chlorek potasu. W tej formie, w jakiej on się znajduje w kopalniach kałuskich, analiza wykazuje minimalne tylko zanieczyszczenie do tego stopnia, że czystego chlorku potasu jest 95—98%.

Porównajmy jego wartość z temi solami, które do niedawna miały jedynie Niemcy, tj. z wykopaliskami kopalń Stassfurckich. Tam sole potasowe przychodzą w dwóch różnych odmianach, tj. jako siarkany potasu i jako chlorki potasu. Pierwsze to t. zw. kainit, podczas gdy t. zw. karnadit, czyli sól twarda bywa wyrabianą z odpadków sylwinitu tu i ówdzie się znajdujących.

Do niedawna panowało wśród fachowców przekonanie, że właściwie tylko siarkany potasowe są dla rolnictwa użyteczne, a że chlorki działają szkodliwie mianowicie na rośliny. Dopiero doświadczenia Scheinekinda i Merkera wykazały, że jednakże zapatrywanie to jest błędne i chlorki potasowe wielkie mają dla rolnictwa znaczenie ale muszą być wcześnie rozsiane, ażeby chlor mógł zawczasu ujść z tej warstwy, do której ziarno się dostało.

Przekonanie o szkodliwości chlorków potasu ustąpiło, że sól twardą nawet pod nazwą „kainitu stassfurtskiego" wydają i po tej samej cenie ją sprzedają.

Zatem minerał u nas rzeczywiście odnaleziony, jest chlorkiem potasowym, a jeżeli czem się różni od chlorków zagranicznych, to tem, że jest bez porównania bogatszy, podczas kiedy kainit stassfurtski posiada około 21% tlenku potasowego, co odpowiada 12·4% tlenku, kainit kałuski odpowiada 10% tlenku potasowego, a zatem sylwin w tej formie w jakiej został odkryty w Kałuszu ma wartość 62% tlenku potasowago.

W tem oświetleniu ta warstwa

(Mowca demonstruje).

najmniej wartościowa jest $1^1/_2$ razy cieńsza od nowo odkrytej dzisiejszej, warstwa druga, nieco bogatsza, ma znacznie większą bo 3 krotną wartość w stosunku do kainitu, a czysty sylwin ma wartość 6 krotną.

Ażeby lepiej udokumentować wartość tego minerału biorę z kalendarza Mencla ceny chlorków potasu w kopalni stassfurckiej, z których okazuje się, że wagon kosztuje w Stassfurcie 1485 marek, to znaczy z transportem przeszło 2.000 marek.

Jeżeli zważymy, że odbudowa jednego wagonu kainitu w kopalni stassfurckiej kosztuje 90 koron, a rząd odstępuje wagon za 130 koron, to gdybyśmy wagon sylwinu, względnie iłu średniego załadowali i wysłali do Stassfurtu, to po poniesieniu kosztów transportu, byłby ten nawóz o połowę tańszy od soli w Stassfurcie wyrabianych.

Równocześnie z tą wiadomością o odkryciach w Kałuszu sprawdzono, że odkryto rzecz niezmienie dla nas cenną w kopalniach stebnichich.

Mianowicie okazało się, że przy pogłębieniu szybu znaleziono 3 metrową warstę kainitu. Sama ta trzymetrowa warstwą kainitu niema de facto doniosłego znaczenia, jeśli jednak zważymy, że od szeregu lat nas manią, że kopalnie kałuskie to drobiazg, że cała ilość tamtejszych soli potasowych to nie więcej jak jednoroczna produkcya kopalni w Stassfurcie, to ten dowód że w takiej odległości od Kałusza znajdują się takie pokłady kainitu z góry udowadnia, że to nie drobnostka, że te pokłady muszą się rozciągać na znacznej przestrzeni i obejmują znaczną ilość mil kwadratowych, wbrew twierdzeniu Rządu i zarządu tych salin.

(P. **Kolischer**. Tak piszą, jak im każą).

Dziś sole potasowe kałuskie tworzą bogactwo kraju i umiejętnie wyzyskane mogłyby śmiało konkurować z kopalnią. która ma monopol, z kopalnią Stassfurcką.

Nie chcę zabierać wiele czasu, twierdzę tylko, żeby komisya solna w swych rezolucyach odniosła się do Rządu, żeby on przed krajem, przed aunomią, którą to najwięcej obchodzi, choćby z tego względu, że ta sól pochodzi z naszej ziemi, bo kopalnie kałuskie założone zostały na ziemiach należących do dawnych dóbr stołowych królewskich i do kraju naszego należą — zdał niejako sprawę, i powiadomił Wydział krajowy i społeczeństwo nasze o odkryciach w Stebniku i w Kałuszu.

Mamy też nietylko prawo, ale i o-

bowiązek żądać od praw autonomicznych, ażeby sprawy pilnowały i dążyły do tego, ażeby wiadomości niefałszowane, w całej rozciągłości do nas się dostały.

Komisya gospodarstwa krajowego w dyskusyi nad tą sprawą doszła do przekonania, że należy do postulatów podać żądania, ażeby Wydział krajowy tą sprawą się zajął a wyrazem tego jest rezolucya, którą mam zaszczyt przedłożyć:

Mianowicie proszę, ażeby po rezolucyi 3 ciej Wysoki Sejm raczył uchwalić rezolucyę następującą.

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

IV. a) by dołożył wszelkich starań, aby uzyskać od c. k. Rządu dokładne wyjaśnienia co do wyników badań geologicznych przedsięwziętych w kopalniach w Kałuszu i Stebniku.

b) aby na podstawie otrzymanych wyjaśnień ułożył projekt zużytkowania w jak najszerszej mierze znalezionych tam płodów kopalnych dla rolnictwa krajowego i aby wdrożył rokowania z c. k. Rządem, by tenże projekt ten przyjął i w życie wprowadził.

c) aby z wyniku swych starań złożył Sejmowi sprawozdanie na najbliższej sesyi.

Kończę na tem i zaznaczam, że jest to bądź co bądź sprawa, jak Panowie widzicie, niezmiernie dla rolnictwa krajowego ważna, sprawa, która z drugiej strony zdolna ograniczyć import soli niemieckiej przez co pewna część pieniędzy zostanie w kraju, Dlatego proszę Panów, żebyście raczyli tę rezolucyę w całej rozciągłości przyjąć.

(*Brawa i oklaski*).

P. X. **Senyk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Senyk.

P. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Ja pered soboju ne budu maw żadnych okaziw, ne budu predkładau żadnoji uczenoji rozprawy, jakoju pered chwyłeju z wełykoju uwahoju wysłuchałyste, ja jako selańskyj posoł muszu howoryty o selańskij nużdy.

Sil dla czołowika bohatszoho pryprawoju, ałe dla czołowika bidnoho krim toho, szczo jest przyprawoju, jest czasto husto odynokoju omastoju. Nasz selanyn, kotryj żyje bulboju i kapustyju, jesłyby ne maw soły, toby i toho pedełknuty ne mih. W najubozszij selańskij chati, szczoby w nij jak to każut łysz witer wijaw, to taky na peczy znajde sia bodaj kawałczyk topky soły na znak, szczo toj bidak ne może bez neji sowerszenno obijty sia. Tak jak woda tak sil jest jomu neobchodymo potribna, bo bezneji niczoho ani zwaryty ani zjisty ne może.

Dlatoho na wiczach wsehda, koły pryjdut wybory, widzywajut sia selane do swoho kandydata, czołowicze jak budesz posłom, pamiataj szczobyś to zrobyw, szczoby bodaj ta sil potaniła. Chotiaj sil teper potaniała, ałe neraz i ta szistka robyt selanynowy wełyku rubryku. Dlatoho z powinoju pryznatelnosteju muszu skazaty, szczo komisya silna stawyt duże słuszno żadanie do Wysokoho prawytelstwa, szczoby cina soły wże raz koneczno potaniła a imenno cina soły kuchennoji.

Znajemo dobre, szczo produkcya odnoj topky soły wynosyt 4 h. a jesły topka soły sprodaje sia za 20 h. to takoż możnaby spustyty szczoś z toj ciny, szczoby prawytelstwo na nas bidnych ne zarabłało stilko a poszukało sobi inszych żereł. Nechajby podorożały na prymir tiutiuń i horiwka. To ne buław taka szkoda jak to, szczo sil sorozmirno nyńka tak doroha.

Wprawdi zijszła błahodat dla nas, szczo cinu jeji unormowano tak szczo maje ona kosztowaty wo wsich skłepach łysz 20 h. ałe mymo toho w sełach po krammyciach soły nema.

Pryczynu toho wże p. Wasung wymownym słowom oznaczyw ałe jabym skazaw, szczo trocha nesprawedływo narikaw i skazaw, szczo im powynen sia urwaty toj zarobok. Proszu podumaty, chto nyni trymaje toj skłep?

Po bilszyj czasty skłepy sut zawedeni czytalniamy, poneże ti czytalni majut perepysane w swoim statuti, szczoby takyj handel popyraty, szczoby selanyn ne łysz oraw i sijaw ałe nauczaw sia takoż inszoho zarobku, bo nywa czasom ne dopysze a na skłepi wse czołowik do czohoś dijde.

Najlipszyj prymir majemo na żydach, dekotryj z nych roznosyw sirnyky po misti a postepenno postaraw sia o skłep a na kińcy wziaw w posesju seło

Rotszyldy z poczatku szkirkamy handlowały a nyni świtom triasut.

Informujem sia w biuri silnym o widnoszeniach skłepariw, aby ne pryjty tut z czymś, szczoby ne bule na miscy. Odże teperisznyj peresicznyj opust dla skłepariw jest 1 korona, w tij 1 koroni mistyt sia wże i transport, a szczo z neji zistane, to jest wże zyskom.

Ja każu wyrazno, szczo perisiczno 1 K, poneże sut i bilszi opusty, jesły sil widdaje sia składowy filjalnomu o kilkanajc at myl widdałenomu. Dla skłepiw położenych błyzsze składu, spadaje cina opustu hrubo nyższe korony, nawit na 40 sotykiw jesły toj sklepar musyt posyłaty łysz za samoju soleju, bo za koronu nichto jemu toji soły z mista ne pryweze, bo musyt stratyty piw dnia. A treba zważyty, kilko raziw maje takyj skłepar stratu, jesły pisław do mista i 4 topky soły po dorozi rozbyw. Takoji soły nichto ne kupyt a kontrolory czytalni ne uwirjat, szczo jemu trafyło neszczastie. Każut „ukrawjeś“ a win bidaczysko baczuczy, szczo se wsio ne opłatyt sia, dumaje sobi. Maju tratyty i dokładaty, to lipsze ne budu soły trymaty!

Proszu Wysokoji Pałaty! my zasnowajuczy kramnyci po sełach, małyśmo szcze inszu cił, ne łysz, szczoby pryuczyty naszoho selanyna do handlu i promysłu. Rozchodyło sia takoż o toje, szczoby selanyn jiduczy za zakupnamy do mista, ne rozwołoczuwaw sia, ne tratyw tam hroszi i czasu na durnyci, ne znachodyw tam kompanji a z neju i sposibnosty do pyjatyky procesiw, traczenia hroszej itd. Otże naj toj selanyn maje w swojij kramnyci i sil i naftu i sirnyky, bo to koneczni riczy.

Ałe teper proszu Wysokoji Pałaty wijty w położenie czołowika, kotryj maje w seli skłep a ne maje tam soły. Pryjde do neho selanyn i każe: „Dajte meni topku soły“. „Nema“ „Bijte sia Boha, szczoż to za skłep“! Na to widpowidaje jemu skłepar — „Meni ne opłatyt sia trymaty soły“. I proszu sobi teper predstawyty ti narikania w seli na naszi kramnyci.

Dlatoho choczu predłożyty de kotri miry, kotriby toj nedostatok soły po małych kramnyciach zmenszyły. Peredowsim odnak muszu szcze odnu pryznatelnist wyskazaty biurowy silnomu Wydiłu krajewoho, szczo tam zarjad jest dobryj i na riczach sia rozumije i dbaje o toje, szczoby ne buło nadużyt, bo koły 10. łypnia buła unormowana cina soły i to wsiuda stojało w czasopysiach, biuro dużo dobre pylnowało toji nowoji ciny.

A buły słuczaji, w kotrych hołowni składy soły, robyły pry sposibnosty zminy toji ciny dobryj interes; jak czuwjem wid p. Makucha, robyły to i inteligentni właśtyteli składiw. Otże skłepar prychodyt do takoho składu i chocze soły, a właśtytel każe: Brałyśte dosy po tilko a tilko, teper tak ne dam. Ja muszu posyłaty do saliny, płaczu za firu tilko a tilko, choczesz braty sil za tuju cinu, to płaty, a ne choczesz, to ne distanesz, ja tu sil sprodam tut w doma. A toj skłepar ne znaje, szczo jest rozporjadżenie Wydiłu krajewoho, kotre na stini kożdoho składu maje wysity, hde maje buty napysane, kilko maje kosztowaty sil i jakyj specjalnyj opust jest dla kożdoho seła, dla kożdoho filjalnoho skłepu. Tomu duże dobre zrobyło biuro silne, szczo zawidomyło wsi hromady korespondentkamy, hde wyrazno zwernuło uwahuwsich, szczo w tim a tim składi, dla toho a toho seła maje buty taka a taka cina soły. Biuro zadało sobi mnoho praci i to rozisłanie teper jest w toci ałe upłyne szcze mnoho czasu, nim taka widomist zajde w hory i wsi zakutky tam, hde lude majut prymitywni poniatia, hde do żeliznyci jest 10 myl, hde łysz raz na tyżdeń prychodyt poczta a z neju korespondentka Wydiłu krajewoho, kotru czasto husto posłaneć zasune hdeś za pazuchu, abo zhubyt, a tohdy hromady toji widomosty ne otrymajut.

Dalsze chotiwbym zaprymityty sposib, kotryj mihby dopomoczy tym skłeparam, szczoby ony mohły łeksze tuju sil sprowadżaty.

Postawyw ja wże wnesenie na zminu formy topky soły. Toje wnesenie zawsehda spadało z porjadku dnewnoho, chot zawsehdy buło na poriadku dnewnim napysane — i hodi buło jeho do komisji wsunuty.

W kińcy jakoś distaw sia wnesok do komisji i wykazuju podiaku toj komisji za prychylne traktowanie moho wnesenia, kotre znajszło wyraz w tretij rezolucji sprawozdania komisji. Imenno postawyw ja wnesenie, szczoby zastanowyty sia nad tym, szczoby zminyty formu topky soły. Chodyło meni o se, szczo skłepar, koły jide po sil, to musyt szczoś braty zi soboju, w szczoby zapakuwaty

sil, bo jesły ne opakuje, to mu sia potowcze.

Czasto sia traflaje zaraza na chudobu a koły skłepykar perejiżdżaje czerez seło, akurat maje takie szczastie, szczo w tim seli je zaraza — na poczatku seła stojit warta, kotra, koły zobaczyt u neho sołomu, to mu jeju zabere i spałyt.

Proszu uwzhladnyty, szczo czasto taka fira wertaje nazad i abo zowsim soły ne pryweze, abo sły pryweze, to je ta sil ciłkom potowczena i do użytku nezdatna.

Słyby forma topky soły buła zminena, słyby buła forma kistky i słyby buła miłka, opakowana w kartony, to mihby sia widbuty toj transport soły ciłkom bez opakowania w sołomu, tohdy skłepar mawby skrynku na sil — i ne mawby straty, jak nyni.

Za toju zminoju promawlaje szcze i se, szczo majemo słuczaji, de prychodyt do skłepu w misti bidnyj czołowik, kotroho ciłyj majetok wynosyt kilkanajciat, kilkadesiat krejcariw.

Win musyt kupyty za tiji krejcary wsio, szczo mu do żytia neodzowno je potribne. Na kińcy łyszaje sia mn kilka krajcariw na sil.

Na ciłu topku jemu ne staje a bez soły ne może wertaty.

Tody takyj syn Izraela każe: Czy wam ne brakuje soły? Sły ne majete na ciłu topku, łehko wam poradymo. Win maje dobre schowanu topku porizanu na dwi abo i czotyry czasty. Jak win rozitne tu topku na połowynu, to treta czast łyszaje mu sia w zysku a jak na 4 czasty, to szcze bilsze. Prodaje zwyczajno za 6 krajcariw tu połowynu a nawit słyby prodaw za 5 krajcariw, to szcze mnoho zyskaje a jak czetwertynu sprodast' za 4 krajcariw, to szcze bilszyj maje zysk.

Chłop jeho ne wydast' bo żyd mu robyt łasku czerez toje

Proszu porachowaty, jaki to zysky robyt sia i na kim? Na nuždarach, kotri ne majut kilka krajcariw.

Słyby sil buła w kartonach pakowana po $^1/_2$ kilo, to bułaby możnist kupowania za 5 krajcariw $^1/_2$ kilo i widpałoby tertie i skrobanie soły — czerez szczo zawse sil sia znyszczyt.

Ne budu dalsze sia rozwodyty, bo z druhoj storony maju informacji, szczo Rjad ne schocze zaprowadyty miłkoj soły, rikomo naślidok kosztiw. Dunaju, szczo Rjad ne je po to, szczoby łysz robyty interesa, bo sły maje toj dar w zemli neodzowno potribnyj do żytia, to ne powynen szcze na tim robyty interesa kosztom bidnoho selanyna, bo jeszcze schocze może, szczobyśmo płatyły podatok za wodu.

(P. **Stojałowski**. Już płacimy za wodociągi).

Za wodotiahy — to prawda — ałe ja inaksze dumaju.

Ne maju nadii, szczoby tak żywo buła perewedena zmina formy topky soły, bo persze musyt sia perewesty dochodżenia.

Na razi do rezolucji tretoj proponuju dodatok imenno, szczoby zakym sia stane to, szczo komisja u swojij rezolucji tretoj proponuje, szczoby zarjadyty pakowanie teperisznych topok soły w kartony po 10 sztuk, jak to je w zachidnoj Hałyczyni.

Sły topky budut zapakowani po 10 sztuk w kartony o formi podowżnoho romboidu, to łeksze bude pakowanie, łekszyj transport i menszi budut straty czerez stowczenie i tertie.

Tohdy skłepykar radsze bude braty sil i toj nedostatok soły po sełach bude chot w czasty usunenyj.

Dlatoho proszu o pryniatie moho dodatku do tretoj rezolucji — a dumaju, szczo tym sposobom Wysokyj Sojm pryczynyt sia chotiaj w czasty do usunenia toho zła, jakie ja mawjem czast' tutky predstawyty.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Teperiszna debata nad sprawozdaniem komisji silnoj nad dostarczaniem soły dla ludnosty, je piśla mojeji hadky duże ważna, bo sil stała sia najważnijszym artykułom naszoj ludnosty i to takym, bez kotroho obijty sia ne można. Fakt jest nezapereczenyj, szczo sil teper distarczana ludnosty w zapakowanych topkach je w poriwnaniu z poperednoju neopakowanoju w dałeko hirszoj jakosty.

Wże tutky p. Wasung skazaw, szczo do zachidnoji Hałyczyny — ja takoż skażu, szczo do wschidnoj Hałyczyny. Sut

zahalni narikania i skarhy ludnosty, szczo jakist soły je duże hirsza wid poperednoji. Czomu persze buła bilsza, ne znaju, to znaty budut ludy fachowi zi sałyn, szczo wpływały własstywo na se.

Persze sil neopakowana buła twer da i bilsze sołona, teper opakowanie dre sia a sil sia kruszyt.

Koły sia woźme topku soły w ruku, to wona sia majże rozlitaje.

Persze robitnyky w sałynach uważały na se, szczoby dejakoji neczystosty ne buło, teper ciłkom na se ne uważajut, tilko opakowujut taku, jaka sia trafyt. Wsio pakujut do seredyny, nawit maju okaz takoj soły, de w seredyni topky soły je czorna zemla pomiszana.

Z toho wychodyt, szczo persze bilszu zwertano uwahu na jakist' soły i wysuszowano, bo ne można buło jeji wziaty z sałyn, sły ne buła wysuszena. Teper wychodyt wona w mokrim stani, obwyjaje sia jeju w papery, kotri sia czasto drut a sil sia zaneczyszczaje.

Papery sut poderty, sil porozsypana, narid narikaje a kramari i kupci na tim wełyki szkody ponosiat.

Teper szczo do ciny soły. Na tim wijszło, szczo p. Wasung kazaw szczo do zachidnoj Hałyczyny. — Tak samo otże wijszło i wi wschidnoj Hałyczyni.

Wydił krajewyj wydaw rozporjadżenie, szczo ne wilno prodawaty doroższe, jak 10 krajcariw za topku soli. To dobre. —

Ałe soły majemo w kraju dostatoczno, szczoby mohła buty szcze tańsza, bo wyrib topky kosztuje tilko 4 sotykiw.

Ałe z toho wychodyt, szczo naszi bidni selane, w perszim rjadi w hirskych okołyciach i w okołyciach widdałenych wid mist, budut pozbawłeni nabutia soły.

Tu buło skazane, jakyj procent łyszymo tym hołownym dostawciam.

U nas buw hołownyj dostawcia z powitu liskoho, kotryj maw dostawlaty na powit liskyj i bałyhrodzkyj — win maw na 100 — 80 sotykiw na okruh liskyj a 1 K 20 sot. na okruh bałyhrodzkyj.

Zakim win dostawyw z Łukawyci do Bałyhrodu toj wagon soły, to to mu sia ne łyszyt, win bilsze ne może daty jak 25 abo 30 sotykiw tomu kramarowy.

Wsi naszi kramnyci skazały, szczo „my ne budemo soły trymaty — bo kramari ne możut braty bilsze, jak berut. Proszu sobi predstawyty, szczo naszi kramnyci ne rozporjadżajut wełykymy sumamy i możut kupyty 100 najbilsze 200. Jak jemu 1 K 20 sot. na 200 topok soły toj hołownyj kupeć, kotryj maje hołownyj skład soły, opustyt, to szczoby chłop za tymy 60 sot abo 1 K 20 sot. jichaw 2, 3 abo 4 myli, jak sia czasom w hirskych okołyciach traflaje, to absolutno nemożływe. Jesły ja nyni budu w miśti, a tut do moho seła 2 myli, a chotiwbym sprowadyty na furi 10 topok, to inaksze chłop ne woźme, jak mu ne dam 10 ct. Ja ne znaju, czy Wydił krajewyj bude w syli protyw seho, szczo prawytelstwo wyznaczyło dla sebe taku korystnu cinu. Ja jeśm za tym szczoby prawytelstwo spustyło koneczno z toji ciny, koneczno, szczoby tym silskym kramaram ti hurtownyki, mohły daty wid topky 1 sot. Jesły sia toho ne zrobyt, to budut straszni narikania szcze hirszi, jak teper. Jak pryjde zyma, hde nyni z hir pojide kramar po 200 topok soły, jesły maje zarobyty na tim 60 sot. I dije sia nyni w horach, szczo bidnyj chłop musyt za toju sołeju isty 3 abo 4 myli i skilko topok soły win prynese na płeczah? 2, 3 abo 4 topky soły, czerez szczo musyt isty, ciłyj deń stratyty; za ti 3 abo 4 hal. o kotri tańsze distane toju sil w miśti, tratyt deń roboczyj, stratyt na tim stilko, kilko nyni płatiat, szczo wże najbidnijszyj robitnyk bere 1 kor., ałe bere i 1 kor. 20 sot i 1 K 40 sot.

Toż je koneczne, szczoby Wydił krajewyj porozumiw sia z prawytelstwom i peredpryniaw taki myri, szczoby ti kramari silski dostawały sil wid hurtownykiw w takij cini, szczoby mohły w swojich kramnyciach po sełach sprodawaty o 1 sot doroższe.

A dalsze, koneczne je pomnożyty składy filijalni, bo nyni je jich za mało. Jesły woźmemo n. p. taku okołyciu jak berežeńska abo liska, to tam sut 2 hołowni hurtownyky i w Lisku i Bałyhrodi. Kołybyśmo pobilszyły filji składiw po menszych mistoczkach i bilszych sełach, tak szczoby 2 3 seła w kupi mały składy soły, to toj bidnyj chłop mihby pijsty do susidnoho seła i kupyty za tuju cinu.

Jesły sia to ne zrobyt, to wyjde na se, szczo chłop toju barabolu i trocha kapusty bude musyw jisty nesołenu. Ja spodiwaju sia, szczo Wydił krajewyj zastanowyt sia nad tym, bo to je duże ważna

sprawa i sut na niu zahalni narikania, My posły, dostajemo bohato łysitw i prośb, szczoby w toj miri koneczno szczoś peredpryniaty.

Teper zwernu uwahu Paniw na odno. Pryznano tym sełam, kotri sut w tych okołyciach, hde je ropa silna, szczo ony możut pobyraty z tych żereł ropu silnu. Ałe u nas, jak sia szczoś pryznaje chłopam, to zawsihdy musyt sia prystawyty jemu drabynku abo barjerku, „jak perelizesz to dobre, jak ne perelizesz, to upadesz“. Tak sia stało i tutky. Pryznano tym chłopam, ałe jak jide na druhe abo trete seło widdałene o 20 abo bilsze klm., to tohdy może jichaty, jesły jemu tiji hromady, czerez kotri pereiżdżaje, pozwolat. Moji Panowe to ohranyczenie jest' trocha za dałekie. Bo jesły sia raz skazało, szczo może pobyraty, to zwidky win maje prosyty ti seła susidni, szczoby mu pozwołyły perejichaty.

Ja znaju o szczo sia rozchodyt, bo ja buw w tych okołyciach, hde jest' sil. Sut' na chłopskych hruntach i na kameralnych hruntach, hde sut prywatni dorohy. To tam dijsno, jesły po prywatnych dorohach maje jichaty, to musyt prosyty włastytela, ałe rozchodyt sia, szczoby ne maw prosyty ti hromady, czerez kotri perejiżdżaje.

W naszim kraju je bohato tych żereł. N. p. w Delatyni je 18 żereł z ropoju silnoju, kotri sia musiło zamurowaty. I to zamurowanie odnoho żereła kosztowało kilka tysiaczi.

Dywna ricz, szczo nasz kraj, tak obfituje w tuju sil, a bidnyj chłop toji soły tak bażaje.

Nasz kraj je wykluczno, szczo tak skażu, rilnyczyj, bo promysłu majże nemaje, a nasze selaństwo zanymaje sia wykluczno chowom chudoby. To jakby to buło błahodatno, kołyby toj selanyn mih maty dla chudoby soły, dla sebe nechajby wże kupowaw.

Ałe jak to p. Wasung wże skonstatuwaw, nasze prawytelstwo zawsihdy sia bojit, szczoby toj chłop durnyceju ne pryjszow do czohoś, szczoby z toji soły, kotru mu sia dast' dla chudoby, sam czohoś ne połyzaw. Tym sełam, kotri majut żereła wże pozwołyły, ałe i tut stawlajut trudnosty.

Szczoby ne zanymaty Panam bohato czasu, ja z moho stanowyszcza mu szu p. towaryszewy Wasungowy wyskazaty podiaku, szczo win osnowno obhoworyw tuju sprawu, ałe koły win poruszyw czast zachidnu, to ja zwertaju uwahu, szczo ti sami anormalni usłowyny, szczo do dostaw soły sut i u schidnij Hałyczyni.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty rezolucju wykluczno szczo do tych silskych hromad, hde sut żereła ropy i hde im sia pereszkody robyt, szczoby ne mohły braty.

Moja rezolucya zwuczyt (*czyta*):

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po myśli uchwały komisyi budżetowej Rady państwa — udzielał bezpłatnej solanki gminom tych powiatów, gdzie są źródła solankowe.

2. Wzywa się c. k. Rząd o usunięcie trudności i szykowań ludności przy poborze solanki.

Ja skinczyw.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Skarbek.

P. **Skarbek**. Wysoki Sejmie!

Zniżenie ceny soli, dane przez rząd na skutek usilnych starań Koła polskiego, wywołało słyszną radość u ludu, dla którego sól jest często jedyną przyprawą do potraw, tembardziej też dotyka ludu każdy brak, każda wada tej soli.

A niestety sól ta od czasu zniżenia ceny jest znacznie gorszą, aniżali była przedtem.

Poprzedni p. mowca bardzo dokładnie wszelkie wady soli omawiał, demonstrując tutaj topki, które wykazują, że sól ta częstokroć nie jest zdolną do użycia. Zwłaszcza warzelnia w Stebniku odznacza się niesłychanie zanieczyszczoną i niedobrą solą tak, że słusznem jest przekonanie ludu, że rząd zniżając o 2 halerzy na cenie, chciał gatunkiem soli i zmniejszeniem wagi odbić sobie tę stratę.

Powodem tej złej soli jest przedewszystkiem zły sposób warzenia soli, a powtóre niesłychanie wadliwe ładowanie do wagonów, gdzie sól jest obijana i traci na wadze tak, że bardzo rzadko przychodzi do sklepów w tej wadze, w jakiej bywa sprowadzana, a również wadliwą jest organizacya handlu soli. Nie wiem, z jakiej przyczyny zniżkę, którą rząd ponosi, chciał Wydział krajowy odbić na pośrednictwie soli i zniżył prowizyę. Prowizya ta w niektórych okolicach jest tak nizka, że absolutnie się nie opłaca han-

dlarzowi być zastępcą biura soli i sprowadzać sól. Wskutek tego w wielu gminach niema zastępców i rozmaici kupcy kupują sól na własną rękę i sprzedają ją po znacznie wyższych cenach. Nie bronię pośredników, ale trzeba im umożliwić, choćby jak najskromniejszy zarobek w tym handlu solą, gdyż inaczej zmusza się ich do nadużyć, do nieczystych sposobów zarobkowania.

Chcąc skrystalizować wszystkie skargi, jakie się w tej Wysokiej Izkie na obecną dostawę soli pojawiły, pozwolę sobie postawić dwie rezolucye, mianowicie (*czyta*):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby postarał się o poprawę jakości soli w warzelniach rządowych tak, aby nie dochodziła do rąk odbiorców w stanie nieczystym i sypkim,

2. Wzywa się Wydział krajowy, aby dążył do uzyskania u c. k. Rządu odpowiednich środków finansowych celem umożliwienia podniesienia prowizyi drobnym sprzedawcom, a temsamem zapewnił im godziwy a umiarkowany zysk na handlu solą.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Z dyskusyi o soli dowiedziałem się bardzo wiele pożytecznych i pouczających rzeczy.

Przedstawienia p. Wasunga były bardzo gruntowne i jasne, a to co powiedział p. Marszałkowicz, tem bardziej mię mogło ucieszyć, bo pokazało się, że w naszym kraju są tak niewyczerpane skarby, z których korzystać może cała ludność, a przedewszystkiem rolnicy. Ale ja się z jednej rzeczy z tej całej dyskusyi najbardziej cieszę, a mianowicie z tego, że nawet p. Staruch przyszedł do przekonania, że to co się dzieje przy tym handlu solą, to przecież nie jest winą galicyjskiej administracyi, tylko c. k. rządu austryackiego. A istotnie tak jest, że mnóstwo skarg i żalów, które ludność nasza podnosi, spowodowanych jest właśnie takiem nieżyczliwem postępowaniem rządu centralnego wobec naszego kraju. Przedewszystkiem podnoszono tu życzenia, aby sol była tańsza.

Muszę otwarcie powiedzieć, że o ile znam sprawę z Wiednia, przynajmniej przez lat 10 nie będziemy mieli soli tańszej.

Rząd austryacki przez poprzednich lat 10, corocznie przez Wysoki Sejm wzywany, aby przecież coś w tej sprawie zrobił, wszystkie nasze rezolucye i żądania puszczał mimo uszu, a gdy się go przycisnęło, wymawiał się tem, że jak „będzie ugoda z Węgrami to się o tej rzeczy pomyśli".

Tymczasem patrzyłem na tę robotę i widziałem, jak rząd austryacki przy ugodzie z Węgrami o wszystkiem myślał, różne jakieś niby korzyści uzyskiwał dla tej strony monarchii, ale kwestyę soli traktował zupełnie obojętnie.

Powiedział sobie krótko i węzłowato, że to drobnostka i że z Madyarami o to nie będzie się zadzierał.

Jużcić dla wszystkich Ekscelencyi i centralnego rządu, sól jest drobnostką, bo rzeczywiście p. minister nie czuje, czy sól jest tańsza o centa lub 2 centy, ale to jest żądanie naszego kraju pierwrzędne, tu chodzi o rzecz ważną dla naszego ludu. Lecz rząd tego nie wziął pod rozwagę i przy układach z Węgrami o tem nie pertraktował, sól przy układach zupełnie pominął, chociaż gdyby był chciał i gdyby był miał dobrą wolę — jestem o tem przekonany — byłby mógł wiele uzyskać.

I dlatego powiedzmy sobie, że szkoda każdego słowa co do zniżenia ceny soli.

Przynajmniej na 10 lat zapadła klamka a zapadła tylko z winy rządu.

Powiedział poprzedni mowca p. hr. Skarbek, że dziwi się, dlaczego Wydział krajowy chciał zniżenie soli odbić to na sklepikarzach.

Trzeba raczej powiedzieć, że to rząd austryacki tak zamanipulował. Cóż może zrobić nasz Wydział krajowy? przecież kraj nie może jeszcze dokładać do handlu solą,

(P. **Marszałkowicz**. Do kainitu kraj dokłada).

Jak tu słyszę z ust p. Marszałkowicza, to do kainitu kraj dokłada, więc tembardziej do zwykłej soli nie może dokładać!

Były to wprost śmieszne targi o tę sól w Wiedniu. My w Kole polskiem powiedzieliśmy, że „jak nie będzie tańszej soli to nie mamy nawet po co wracać do kraju, bośmy wszyscy przed wyborami wyborcom przyrzekli, że sól będzie tańsza-

Tymczasem przyszła ugoda z Węgrami, a nie ma tańszej soli!"

Zaczęliśmy szturmować do ministra rodaka: „Zmiłuj się i zrób co ze solą, bo nie możemy wracać do domu". I pan minister dał nam ten milionik, abyśmy mieli z czem wrócić do wyborców. Więcej wydusić nie można było.

Nie wszystko jednak należy zwalać na karb ministra skarbu, Korytowskiego.

Gdyby był dał więcej, byliby Niemcy zaczęli krzyczeć, że myśli tylko o Galicyi. A sam czytałem w pismach niemieckich żale na ministra Korytowskiego, że „Galizien ist wohl bedacht". (O Galicyi dobrze pamiętano).

Gdyby więc był dał więcej jak ten milion, byliby Niemcy krzyk podnieśli.

Tu nikt z nas nie winien, ani nikt nie chciał zarobić, ani Wydział krajowy nie chciał odbijać się na sklepikarzach, tylko wszystkiemu winien Wysoki rząd austryacki i pan prezydent Beck, który miał wielką politykę austro-madyarską na oku przy układach z Węgrami, a sól galicyjska zupełnie go nie obchodziła.

Dziwił się p. Staruch i powiedział, że rząd austryacki nawet, jak co daje, to zawsze jakąś kładkę położy ludowi na drodze, a jak się człowiek wywróci, to i tak nic nie dostanie. To nietylko u nas się dzieje w ten sposób.

Mówiłem z Dalmatyńcami i z tymi posłami, którzy pochodzą ze stron nadmorskich. Wiadomo, że woda morska zawiera sól w sobie. Ale tam nad morzem chodzi taka sama straż skarbowa, jak u nas na granicy tzw. „Finanzwache" i pilnuje, aby nikt nie zaczerpnął wody morskiej i aby z niej nie miał soli. Ta praktyka rządu austryackiego istnieje tedy nietylko u nas w Galicyi, gdzie zabijają źródła solne ale dale się we znaki nawet i tam, gdzie to źródło solne jest ogromne. Tam nad tem źródłem ogromnem nad tem morzem rząd stawia strażnika, by człowiek broń Boże nie wziął sobie wody morskiej na posolenie strawy.

(P. **Oleśnicki.** Se borba protyw prawam natury.)

Słusznie mówi p. Oleśnicki, że to walka przeciw prawom natury, bo jak Pan Bóg dał morze, a w tem morzu trochę soli, to niechby ten, kto nad morzem mieszka, miał prawo do korzyści z wody morskiej.

Proszę Panów, stanę na trochę odmiennem stanowisku niż komisya i niektórzy mowcy, którzy czynili zarzuty sklepikarzom, że nie chcą przy takiej małej prowizyi soli sprzedawać i przytaczali na przykład cukier, przy którym także mało się zarabia, a przecież go trzymają po sklepach,

Stoję zawsze na stanowisku chrześcijańskiej demokracyi, czyli sprawiedliwości.

Proszę Panów, nasz handel wiejski on się dopiero rozwija i podnosi. Ja się ogromnie z tego cieszę, że chęć brania się do handlu i prowadzenia interesów szerzy się już między naszą ludnością i że świta nadzieja że przecież handel w Galicyi przestanie być monopolem tylko żydów, że się do tego handlu przecież raz zabiorą nasze chłopy polskie i ruskie.

Ale jeżeli sklepikarz na soli nie zarobi, na cukrze nie zarobi, to właściwie na czem ma on zarobić?

On przecież musi na czemś zarobić, aby żyć. Więc trzeba wziąć ten nasz handel drobny w obronę i nie mówić, że to jest zła wola.

Włościanin-sklepikarz i wogólności taki mały kupiec musi się liczyć z każdym centem. Bo co taki biedny sklepikarz na wsi może zarobić?

Jego cały zysk wynosi ledwie parę set koron.

(**Głosy**. Nawet nie tyle.)

Słyszę, że nawet nie tyle! A jak przyjdzie podatek, jak przyjdą rozmaite inne trudności, jak przyjdzie bieda na chłopa, jak on z tych parę set koron wyżyje?

(P. **Senyk**. Połowynu daje na kredyt.)

Rzeczywiście połowę daje na kredyt a my wiemy, co to znaczy kredytowanie dla takiego biednego sklepikarza wiejskiego.

Kupiec miejski może na pensyjce urzędnika znaleźć kondykt.

(P. **Maryewski**. Ale gdzie tam, urzędnik ma już wszystko zakondykowane.)

ale kupiec wiejski, co on weźmie chłopu? Chyba dzieci, ale z tego nie będzie on miał żadnego pożytku?

(*Wesołość*).

Trzeba przecież mieć na względzie, że chodzi o podniesienie rodzimego handlu i wzmożenie tego ruchu, aby lud garnął się do handlu i przemysłu.

Trzeba koniecznie, aby w tej mierze interes pośredników pogodzić z interesem ludności i dlatego uznaję za sluszne starania biura solnego, aby przez zniżenie taryf powiększyć prowizyę sklepikarzy.

Biorę nawet biuro solne niejako za słowo i o ile będę mógł i o ile się uda w Kole polskiem, będziemy gwałty robić o zniżenie taryf co do soli. Ale jak cokolwiek na taryfach Koło polskie wytarguje, to tylko pod tym warunkiem, że to wszystko musi pójść na korzyść tych pośredników, bo za darmo nikt nie może robić.

Ja od nikogo żadnych usług za darmo nie wymagam, i dlatego nie mogę żądać, aby nasi pośrednicy w handlu solą jeszcze dokładali do tego handlu.

Jeżeli rząd austryacki bawi się w takie sztuczki, że krzywdzi pośredników w handlu solą, to my rządu austryackiego nie możemy naśladować.

Jeżeli miałem żal do biura solnego, to ten żal obecnie złagodzony jest tem, że stoło się to, co tu przez parę lat prosiłem i kołatałem, a mianowicie, że skład soli w Białej dostał się wreszcie w ręce kupca Polaka.

(P. **Jahl**. Jaki to Polak?!)

Przynajmniej taki, że się Polaków nie wypiera i z nami trzyma.

(P, **Jahl**. Od czasu jak sól dostał.)

(*Wesołość*)

Dobrze, żeśmy przynajmniej takiego Polaka zyskali.

(P. **Kędzior**. Czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą.)

Atoli inne zastępstwa nie mają się tak dobrze jak to zastępstwo w Białej.

I dlatego upraszam biuro solne, aby raczyło mieć kontrolę nad swoimi sklepikarzami, a zwłaszcza tam, gdzie nimi są żydzi.

Nie mówię tego z jakiejkolwiek rasowej nienawiści, bo póki syoniści swoich planów nie przeprowadzą, muszą i żydzi ostatecznie mieć jakąś podstawę do bytu, ale przynajmniej kontrolę nad nimi należy rozwinąć.

Pozwolę sobie przeczytać list, abyście panowie nie myśleli, że Stojałowski tylko z antysemityzmu tak mówi. Jestem pod tym względem tylko echem ludu.

Dlatego przeczytam tu oryginalny list, który sobie może każdy przeczytać, aby się przekonał, na co nasza ludność jest narażoną ze strony żydowskiej. Lud całą winę składa na Wydział krajowy, jak to potwierdza ten list, który tu mam przed sobą z powiatu gorlickiego (*czyta*):

„Jak się odbywa krajowa sprzedaż soli w Gorlicach, niech mówią nagie przykłady:

Wydział krajowy nadał sprzedaż tejże w Gorlicach żydowi, Duwid zwanemu — i to podobno za protekcyą jednego z wyższych urzędników Wydziału. Ten pan żyd Duwid, noszący się trocha z niemiecka, jest tworem złożonym ze wszystkich cnót żydowstwa galicyjskiego, oraz sporej dozy obłędu umysłowego, z dużej dawki wodowstrętu, pospolicie u ludu, wścieklizną zwanego. Posiada on też córkę tegosamego temperamentu, która mu energicznie w sprzedaży soli krajowej pomaga“.

Teraz jak on handluje (*czyta*):

„Sprzedaż odbywa się w ten sposób: Wchodzą kupujący do składu. Duwid wraz z córką zasypują kupującego gradem wyzwisk. Zwykle rozpoczyna się tak: Gdzie masz worek? Nie mam. — Idź do dyabła! Tę sól bierz porozbijaną! Nie chcesz? — innej nie dam! Wynoś się psiakrew chamie, bo ci dam w mordę! Zdechnij chamie, nie mam innej soli dla ciebie!... Córunia wtóruje: Nie chcesz brać? pocałuj mię w..... Idź złom kark! itp.“ Trzeba przyznać, że ów pan Duwid i swoim współwyznawcom daje uczuć swoją wyższość i jak przyjdzie jaki jego współwyznawca, powie mu też: ty parchu — wynoś się!

No, do swoich może się odzywać w ten sposób, ale dlaczego właśnie my chrześcijanie mamy za nasze krwawo zapracowane grosze znosić wybryki pana Duwida i za co? Rabat bowiem cały na 100 topkach soli przyznaje ten pan żyd na prowincyę 70 halerzy. Dowóz zaś soli do Kobylanki kosztuje 1 koronę, a w dalsze strony 2 korony. Cóż tedy za zarobek ma biedny sklepikarz? A prawda — obelgi żydowskie i zysk. — ale z kieszeni.

Tak wygląda w Gorlickiem tania sprzedaż soli krajowej! Jeżeli tak dalej pójdzie, to oczywiście nie pozostanie nic innego do roboty, tylko bojkot owego wydziałowego pana żyda i składu soli krajowej w Gorlicach".

Jakiemże prawem może rząd domagać się za darmo usług od tych ludzi? Zamiast ich zachęcić, ażeby się brali do handlu, każe się im do handlu dopłacać. Wtedy tak powiedzą, jak dawna nasza szlachta, że „łokieć i miara" na nic się nie przyda i jeszcze szkodzi".

Wreszcie kończy tak:

„Możeby Wydział krajowy, który głuchy jest na wszelkie zażalenia, które były wnoszone na tego wydziałowego Duwidka, zechciał też uwolnić powiat od tej zmory żydowskiej".

Tak zawsze się krupi na Wydziale krajowym.

Może JE. p. Marszałkowi jest to obojętne, bo On tu siedzi i tego kompletnie nie słyszy, ale mnie to, jako posła obchodzi, jeżeli dostanę taki list, jak ten.

Wreszcie pisze: „A w drodze łaski za prześladowanie chamów galicyjskich otworzył mu hurtowny skład soli w Argentynie, lub też przeznaczył mu bezpłatne utrzymanie w Kulparkowie.

(*Wesołość*).

Czas najwyższy skończyć z nim! Oczekujemy skutku niniejszego zażalenia.

Sklepikarze i konsumenci łonej soli krajowej".

Otóż proszę się nie dziwić, że z takiemi rzeczami przychodzę.

Inni posłowie też otrzymują zapewne takich skarg bez liku.

Nie będę w tej sprawie stawiał żadnej rezolucyi, lecz zwracam się do biura solnego z prośbą: Niech z tymi Duwidkami zrobi porządek.

Co do salin, to my domagaliśmy się od rządu, aby nam oddał saliny. Popieram gorąco to żądanie i jako poseł do parlamentu — o ile swoim małym głosem mogę się do tego przyczynić — będę przypominać tę sprawę w Kole polskiem. Oczyśćmy raz Galicyę z Niemców i hakatystów, którzy w kraju gazdują i — jak słusznie powiedział p. Wasung — dają dowód, że gospodarstwo szwabskie jest 100 razy gorsze, jak nasza „polnische Wirtschaft". Wiemy, jak oni gospodarują w Wieliczce, Bochni, czy gdzieindziej.

Pod tym względem zgadzam się z p. Marszałkowiczem i rezolucyę jego popieram.

Bo jestem zdania, jeżeli z tych skarbów w Galicyi ma co być, to musimy usunąć Niemców, którzy tu siedzą i którzy jeżeliby nawet wiedzieli, co o tych skarbach, to ich dusza hakatystyczna nie pozwoli im na to, ażeby robili konkurencyi swemu Strassfurtowi.

Dlatego jestem zdania, że nie mogąc dojść do dzierżawy naszych salin, chociaż one bez dzierżawy i bez czynszu nam się należą, staraćby się przynajmniej należało o to, ażeby oczyścić Galicyę z reszty hakatystów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Jedynak.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak.** Wysoki Sejmie!

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, co też podnieśli przedemną inni mowcy, że sól jest artykułem bez którego obejść się nie można.

Tembardziej nie może się obejść bez soli chłop, bo ona jest rzeczywiście jego omastą.

Brak soli w ostatnich czasach, szczególnie od czasu, odkąd zniżono cenę jej na 20 hal. dał się ludności wiejskiej bardzo we znaki.

W Dębicy np. zaszedł wypadek taki, że nie można było dostać ani soli topkowej, ani mielonej i ludność była zrozpaczona, że za własne pieniądze nabyć tej soli nie mogła.

Z jednej strony utrudniono nabywanie soli przez to, że handlarze żydowscy i kółka rolnicza nie chcieli jej przywozić dlatego, że im dawano za mały procent, z drugiej strony dlatego, że sól podczas dostawy wielka część się niszczy i wskutek tego przychodzi na miejsce w stanie do użycia niezdatnym.

Kiedy np. byłem w Towarzystwie handlowem w Dębicy, które ma zastępstwo soli krajowej, przekonałem się, że setki topek zostało porozbijanych i prawie nie do użycia. To samo zdarza się przy dostawach soli przez handlarzy i kółka rolnicze.

Jeżeli więc ten handlarz ma na 100 topkach 1 K zarobku, który to zarobek

pochłania prawie w całości furmanka i gdy nadto narażony jest na straty przez to, że podczas transportu pewna ilość soli ulega zniszczeniu, to nic dziwnego, że ten handlarz niechętnie przywozi sól.

Zdarza się też, że handlarze, lub kółka rolnicze, zamówiwszy sól i zapłaciwszy naprzód pieniądze, muszą bardzo długo czekać na przysłanie soli.

W dodatku w salinach w Bochni z wysyłką się spaźniają i wysyłają po $^1/_4$ wagona po 6 tygodniach.

Tu rzeczywiście należałoby wglądnąć w tę sprawę i mnie się zdaje, że komisya solna tę sprawę zbada i to tem pewniej, że w tej komisyi był p. Wasung, który miał fakta co do sprzedaży soli i przedstawił nam w doskonałem świetle, jaką sól nam w Galicyi dostawiają, jaki brak tej soli i jakie nadużycia przy tem popełniają, jeżeli 3—4 cetnarów brakuje.

Dlatego pozwaliłbym sobie zaapelować, ażeby rząd przyznał większy procent tym handlarzom soli i kółkom rolniczym, które przywożą sól.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jahl.

P. **Jahl.** Wysoka Izbo!

W ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami dwudniowej rozprawy bardzo ożywionej i bardzo zajmującej, na której sprawozdawca zaznaczył, że czuje się szczęśliwym, iż przecie kwestya sanitarna, (bo była to wówczas rozprawa sanitarna) doczekała się zajmującej i gorącej dyskusyi. Muszę powiedzieć, że ja co roku doznaję tego samego uczucia, albo wiem rozprawa solna przedstawia zawsze obraz bardzo zajmujący. I dziwić się temu nie można, bo — jak tu już niektórzy mowcy podnosili, — sól jest u nas artykułem codziennego użytku dla wszystkich, pożądanym tak dla bogaczą jak i biedaka, tak dla mieszkańca miasta jak i wsi — a dla tych ostatnich jest nieraz kwestyą witalną.

Jakkolwiek wiem, że szan. sprawozdawca, który od szeregu lat tą kwestyą życzliwie się zajmuje i zawsze tak wyczerpujące przedkłada sprawozdania, niezawodnie odpowie na wiele podniesionych przez panów uwag i zarzutów, to jednak i ja pozwolę sobie kilka słów odpowiedzieć na podniesione tu podczas dyskusyi uwagi, a to tem więcej, że aby obecny stan naszej akcyi solnej dokładnie ocenić, potrzeba koniecznie cofnąć się wstecz i przypomnieć tutaj całą akcyę, jaki ona miała przebieg, jakie przechodziła fazy i przeobrażenia, zanim przybrała tę szatę i formę, w jakiej ona obecnie przed Panami staje.

Nie tak to dawne czasy, bo wszyscy dobrze pamiętamy, kiedy cały handel, cała sprzedaż soli była w ręku prywatnych handlarzy i stanowiła dla nich obfite źródło dochodów tak, że robili oni na niej majątki. W szczególności byli to tzw. królicy solni, którzy przeważnie mieszkali tam, gdzie są siedziby salin — a u nas w Galicyi wschodniej jest 9 takich salin — z ojca na syna przekazywali oni niemal dynastycznie ten handel swoim potomkom, a uważając interes ten za swoją wyłączną domenę, dzielili kraj na pojedyncze dystrykty, odstępując tę sprzedaż ustanowionym tam swoim wicekrólikom, którzy znów bez żadnego ryzyka, bez żadnego wysiłku i pracy dalej ten handel odstępowali pojedynczym drobniejszym handlarzom, a ci, — chcąc się tym królikom opłacić — musieli na ludności się odbijać, nielitościwie ją wyzyskując.

Skutkiem tego ta ludność cierpiała bardzo często na zupełny brak soli a jeżeli tę sól miała, to była ona złą i drogą.

Z powodu tego od samego początku podnoszono tu w tej Izbie liczne skargi i byliśmy tu co roku świadkami gorącej dyskusyi tak, że ostatecznie Wysoka Izba widziała się zmuszoną polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby tę akcyę sprzedaży soli wziął w swoje ręce.

I rzeczywiście Wydział krajowy w r. 1893 polecenie to wykonał, odtąd sprzedażą soli zajmować się począł. Akcya ta musiała być prowadzoną energicznie, zręcznie, bo Wydział krajowy spotykał się z konkurentami, którzy niemal od wieków mieli ten handel w swoich rękach, walka z nimi była więc trudną, bo byli to przeciwnicy niebezpieczni, znający wszystkie sztuczki i sposoby. Wydział krajowy musiał zatem używać takich samych sposobów, ażeby tych konkurentów usunąć z drogi. I muszę przyznać, że się to Wydziałowi krajowemu po lat szeregu udało tak, że dziś sprzedaż soli znajduje się wyłącznie w ręku Wydziału krajowego, który jak to spra-

wozdanie komisyi solnej wykazuje, posiada blisko 6000 zastępstw i kilkadziesiąt składów soli i w ten sposób doprowadził do tego, że dziś sól może się dostawać w najodleglejsze zakątki kraju.

To jest stan rzeczy w Galicyi wschodniej.

Trudniejsza rzecz była z Galicyą zachodnią, gdyż tam ten przeciwnik był jeszcze groźniejszy, bo inteligentniejszy, a co gorsza miał za sobą plecy, czego dowodem najlepszym ten fakt, że sam rząd, bo kolej będąca w zarządzie państwowym, handlem tym się zajmuje, mimo to, że ma dochody, ledwie wystarczające na opłacenienie swoich przy handlu tym solą zajętych funkcyonaryuszy. Nasze starania, ażeby kolej zaniechała tego handlu, nie odniosły żadnego rezultatu. Sam osobiście konferowałem dwukrotnie z ministrem kolei w tej sprawie, jednak do dziś dnia ministerstwo kolei nie raczyło nam nam nawet odpowiedzieć.

Dalej zajmowały się tym handlem banki a na ich czele bialski bank eskontowy, a także i różni prywatni bankierzy.

Stumery, Wencle i inni, którzy mieszkając we Wiedniu, cieszyli się też u rządu bardzo silnym poparciem.

Akcya ta była dla nas tem trudniejszą. że niektórzy z nich mieli od dawien dawna młyny, w których tę sól przemielali.

Musieliśmy zatem także taki młyn założyć w Bochni, jednakże mimo to nasza akcya słabo postępowała naprzód.

Tu muszę powiedzieć, że sama ludność wiele w tym kierunku na niekorzyść naszej akcyi działała. Zwłaszcza ludność górska jest niesłychanie pod tym względem konserwatywną, nie chce odstąpić od swych nawyczek i nie chce brać soli przemielonej, która jest czyściejszą i dobrze zapakowaną.

Skoro już jesteśmy dziś przy takiej poglądowej nauce z demonstracyami, pokażę Panom taką paczkę soli kamiennej, której nasz zarząd soli dostarcza mieszkańcom tych 17 powiatów zachodnich, gdzie się soli kamiennej używa. Jak Panowie widzicie, jest opakowanie staranne waga pełna — towar czysty — a mimoto ludność górska tej soli brać nie chce, jeżdża swojemi górskiemi furami do Bochni lub Wieliczki i bierze sól kruchową, którą tu Panom pokażę, która nie wszędzie jest jednolita, z jednej strony jest czysta, a z drugiej strony pokryta błotem.

(P. **Stojałowski.** To chłop daje najpierw lizać bydłu, a potem sam liże).

Na ten sielankowy obrazek właśnie chciałem zwrócić uwagę; bo tak jest rzeczywiście, najpierw daje on polizać bydłu a następnie sobie i dziecku kruszy tę sól na chleb.

Ta ludność nie chce brać tej soli w paczkach, mimo to, że jak już powiedziałem — ona jest lepszą i czyściejszą.

(P. **Stojałowski.** A czy ta sól w opakowaniu jest też czyściejszą?)

To już jest rzeczą rządu, a nie naszą, bo my jesteśmy tylko handlarzami i za jakość produktu nie odpowiadamy.

Wobec tego akcya nasza nie mogła się należycie rozwinąć i musieliśmy wskutek tego wejść w układy, jak się to zwykle w handlu dzieje. Zrobiliśmy układ z tymi bankierami, żeby z Galicyi ustąpili i płacimy im prowizyę, której wysokości ani w ogóle bliższych szczegółów tej sprawy ze względów komercyalnych wyjawiać tu nie mogę. Oto dlaczego ta akcya nasza na zachodzie nie doprowadziła do tego, jak to się stało w Galicyi wschodniej.

Dopiero tego roku nastąpił stanowczy zwrot. Za poparciem Koła polskiego otrzymaliśmy od rządu pewną bonifikacyę za to, że będziemy wszystką tę sól przemielać i pakować i pod tym także warunkiem, jeżeli cena jej będzie wszędzie wynosiła 20 gr. od kg. Ten układ zawarliśmy z końcem maja a miał już wejść w życie 1 lipca. Możecie sobie zatem Panowie przedstawić, że w przeciągu tak krótkiego czasu tą okcya musiała napotykać na trudności, których tak prędko nie mogliśmy pokonać.

Ponieważ cena wszędzie została ustaloną na 20 gr. musieliśmy przemanipulować całą rzecz i całkiem nowe robić obliczenia.

Dla Galicyi zachodniej sprawa ta przedstawiała o tyle jeszcze większe trudności, że nasze młyny w Bochni i Wieliczce nie były na o urządzone, aby ponieważ wszystka sól musi być przemieloną, tak wielkiej mogły nastarczyć produkcyi. Trzeba było te młyny przerobić, trzeba było

sprowadzić maszyny a na tem miejscu z żalem muszę zaznaczyć, że do zmontowania tych maszyn musieliśmy sprowadzić ob cych monterów.

Prócz tego te młyny trzeba było rozszerzyć, akcya to trudna była i pracowita — i z uznaniem to podnieść muszę, że zarząd nasz dobrze się z niej wywiązał, gdyż trzeba było rzeczywiście podziwiać, jak te młyny pracowały, a obok nich rosły mury, jak praca nieustawała wśród nasadzania dachów, mielono i pakowano dzień i noc, była to więc praca rzeczywiście trudna, ale rzeczywiści z dniem 10/7 byliśmy gotowi i zaczęliśmy odtąd wyłącznie tylko mielonej soli dostarczać.

Nikt się więc chyba dziwić nie będzie, że przy takim nawale czynności, ten aparat tu i ówdzie kuleć musiał i były pewne małe niedomagania — ale proszę z tego punktu widzenia brać rzecz całą i w tem oświetleniu przyjrzeć się teraz stawianym zarzutom.

Wtedy Panowie inaczej będą się na to zapatrywali — i może zechcą mieć trochę cierpliwości i wyrozumiałości a mam nadzieję, że już na przyszły rok nie będzie powodu do podnoszenia tych skarg i zarzutów, jakie czyniono obecnie.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów, podniesionych przez poprzednich mowców, podzielę je na 2 kategorye — pierwsze, tyczące się jakości soli drugie sposobu jej dostarczania. Pierwsza część do Wydziału krajowego nie może być adresowaną, bo rząd jest producentem, fabrykantem i on za jakość odpowiadać musi.

A muszę podnieść, że Wydział krajowy niejednokrotnie w tej mierze robił przedstawienia, że sól wielicka jest nie czysta i ludność na nią się uskarża. W tej też mierze wyręczył mię p. Wasung, który wyraźnie sprecyzował, kto winę ponosi.

Teraz co do drugiej kategoryi zarzutów, co do sposobu dostarczania soli i handlu sprzedajnego. Tu przedewszystkiem zwrócić się muszę do p. ks. Stojałowskiego, a rozpocznę od niego choćby dlatego, że on dziś wyjątkowo zwrócił się z pochwałami do Wydziału krajowego,

(P. ks. **Stojałowski.** „Nie wyjątkowo! zawsze chwalę, co jest dobre“).

za co też niech mi wolno będzie złożyć podziękowanie,

(P. ks. **Stojałowski.** „Nieraz mnie bili za was!“)

jak również za to, że wskazywał, iż trudno, by Wydział krajowy do tej całej akcyi miał dokładać z funduszów krajowych. Bo tu jeszcze raz muszę zaznaczyć, że różnica między ceną fiskalną, jaką my płacimy a za jaką możemy sprzedawać tj. przy tych 20 groszach za kilogram i mimo całej bonifikacyi wynosi 4 grosze na kilo, z tego musimy opłacać całą administracyę, ruch młynów i cały personal — musimy z tego coś odłożyć na fundusz emerytalny dla tych fdnkcyonaryuszów, bo trudno przecie, by ich emeryturę ponosił ogólny skarb kraju — musimy odkładać też coś na fundusz rezerwowy, z któregoby w danym razie należało pokryć jakieś straty, dalej musimy ponieść opakowanie i koszta przemielania oraz frachtu i dowozu na miejsce, więc faktycznie dużo temu pośrednikowi dostać się nie może — gdyż inaczej, musielibyśmy dopłacać.

Dziwić się tedy nie można, że panowie sklepikarze, ci, którzy dotąd wedle swej wyłącznie woli ceny dyktowali, na nas narzekają, ale muszę wyrazić — nie zdziwienie, gdyż pierwszy raz spotykam się tu w tej Wysokiej Izbie z tem zjawiskiem, że tym razem w tej dyskusyi solnej wszyscy panowie mowcy, zamiast jak to dawniej zawsze bywało, bronić ludność przed sklepikarzami, zmienili role i wszyscy stoją po stronie sklepikarzy. Na tem stanowisku Wydział krajowy stać nie może — Wydział krajowy stoi na tem stanowisku, że ludność musi mieć sól jak najtaniej i w każdym miejscu i o każdej porze i zawsze za jednę i tę samę cenę. Zysk, jaki mają sklepikarze, nie jest znów tak mały, by ich aż przeprawiał o materyalną ruinę, jak to podnoszono, i by musieli aż strejkować — bo bądź co bądź, mają 60 groszy na cetnarze metrycznym, sól jest towarem, który ciągle idzie a ten grosz na nią wydany, jest w obrocie kilka i kilkanaście razy do roku, więc i sam ten ciągły obrót pewien zysk przyniesie.

Nadto nie potrzebuje sklepikarz do tego ani osobnego sklepu, ani personalu a sól sprzedaje z okazyi sprzedaży innych towarów, ten więc zarobek nie jest tak mały, jak to szanowni przedmówcy podnosili.

Musze jeszcze odpowiedzieć p. ks. Senykowi, który oprócz tych żalów na małe zyski, podniósł jeszcze kwestyę zmiany formy topek. Jest to forma stara, istniejąca już wieki całe, a jestem za nią nie dlatego, żebym był za tradycyą, lecz dlatego, że forma ta nadaje się doskonale do ładowania na wozy,

(*Mowca pokazuje na egzemplarzu topki soli*)

kładąc jedną dnem do góry, a drugą przeciwnie, zwykle otrzymuje się przez to tak zwane sklinowanie, transport bardzo pewny i można dużo na wóz ułożyć. Zresztą kwestya ta była przedmiotem konferencyi między nami a rządem i przyśliśmy wtedy do przekonania, że to jest forma najlepsza, bo sól najmniej się w niej kruszy — coby nie miało miejsca przy formie cegiełek, proponowanej przez ks. p. Senyka — chyba, gdyby była sól mielona jak kamienna, w takim zaś razie przy 4 gr. nie moglibyśmy zostać i musielibyśmy cenę podwyższyć.

Na koniec chciałbym odpowiedzieć p. Marszałkowiczowi że i my mamy pewne informacye, że w Kałuszu i innych wschodnich salinach istnieje sól potasowa, jaka jest jednak obfitość tych pokładów, tego zbadać nie możemy, bo na konferencyi we Wiedniu powiedziano nam, że nas pod ziemię nie puszczą. To jest wyłącznie domena rządu, skoro jednak Wysoki Sejm zechce uchwalić taką rezolucyę, wzywającą nas do jakiejś śmielszej akcyi, to mogę zapewnić, że akcya ta ze strony Wydziału krajowego podjęta będzie z całym naciskiem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie!

Przemówienie zastępcy Wydziału krajowego uwalnia mowcę od długich wywodów, chcę tylko w krótkości uzupełnić te uwagi.

Zdaje mi się, że z tego powodu wywiązała się tak ożywiona dysputa na temat prowizyi sklepikarzy i niedogodności, jakie cierpie ludność — że, jak to już orzekł p. Jahl, organizacya tego działu jest dopiero w toku.

W maju został podpisany układ z ministerstwem skarbu, który teraz Wydział krajowy rzeczywiście z uznania godną energią przeprowadza.

Potrzeba sobie uprzytomnić, że Wydział krajowy ma 334 składów większych centralnych, przeszło 600 mniejszych okręgowych i 6.000 zastępców. Otóż jak tu wspomniał p. Jahl. potrzeba było przeprowadzić kalkulacyę prawie z każdym z tych zastępców z osobna.

Ci składnicy centralni, powiatowi mają z kancelaryi Wydziału krajowego wygotowane tabele, dla każdego zastępcy z osobna jest takie obliczenie, po jakiej on cenie ma jemu sprzedawać, ażeby on wyższej ceny nie żądał od zastępcy wiejskiego i tym sposobem zniechęcał go do sprzedaży soli i po prostu krzywdził.

To jest istotnie olbrzymia robota i należy się krajowemu zarządowi sprzedaży soli uznanie za pilność nadzwyczajną i energię, z jaką tą organizacyą się zajmuje.

Ale jest nieuniknionem, że w początku nie może być w tak olbrzymiej organizacyi, obejmującej 7.000 zastępców, gdzie z każdym potrzeba się obliczać z osobna, tak, aby wszystko odrazu było w całej doskonałości przeprowadzone i wykonne.

Jak to już powiedział p. Jahl, cierpliwości, a za rok przekonacie się Panowie z pewnością, że te narzekania w znacznej części ustaną.

Rezultaty osiągnięte dotychczas przez krajowy zarząd sprzedaży soli są tak znaczne, że możemy być istotnie dumni z tego działu administracyi autonomicznej. To co teraz mówię, nie jest tylko mojem osobistem przekonaniem, tylko to uznanie dla galicyjskiej organizacyi sprzedaży soli słyszałem z ust Niemców urzędników w Ministerstwie skarbu, którzy nie mieli dość słów, ażeby wyrazić swój podziw dla tego sprytu i tej energii i tego talentu organizacyjnego, jaki tu krajowy zarząd soli w tej walce z konkurencyą handlarzy prywatnych, wogóle w zorganizowaniu tego całego interesu okazał.

Rezultaty są większe, jak ktokolwiek mógłby to sobie wyobrazić.

Obniżenie ceny o jednego halerza na kilogramie, daje efekt finansowy w całym kraju na samej soli warzonce, pół miliona, gdyż sprzedaje się 50,000,000 kilogramów, co daje pół miliona jako efekt.

Otóż niedawno, kiedy nie było tej organizacyi istniejącej dopiero od lat 14, cena soli była 13 ct, 12 ct. najtaniej, a dochodziła na wiosnę w pewnych porach do 18 centów.

Jeszcze tego roku we Lwowie była cena 21 halerzy, za kilogram a w całym kraju w miastach oddalon ch od salin wynosiła 22 halerzy a teraz Wydział krajowy od 10/7 zniżył cenę na 20 halerzy.

Ponieważ cena fiskalna wynosi 18 halerzy, więc z tych dwóch halerzy ma się opłacać wszelkie możliwe koszta połączone z tem, nim sól wychodząca z salin dostanie się do rąk konsumentów.

Nadzwyczaj zajmujące wywody p. Wasunga przypuszczam, że bez skutku nie pozostaną.

Słyszał je JE. p. Namiestnik, a jako naczelnik krajowej Dyrekcyi Skarbu niewątpliwie zechce z nich odpowiedni użytek uczynić.

Komisya tym poglądom p. Wasunga, który jest członkiem Komisyi solnej i tam także o tych rzeczach mówił, w odpowiednich rezolucyach dała także wyraz.

Bardzo cenne są wywody p. Marszałkowicza w sprawie kainit a z tego powodu, że tutaj w tej Wysokiej Izbie w jego wywodach popartych okazami, zadał on kłam tym tendencyjnie rozsiewanym wiadomościom, jakoby to było nieprawdą, że Galicya posiada takie cenne podkłady kainitu.

Nie chcę twierdzić, żeby te wieści były rozsiewane rozmyślnie w interesie strasfurckiego kainitu, ale nie były słuszne, nie były prawdziwe te wieści. Tego nawet nie mogę nazwać wieściami, tylko to jest w aktach urzędowych, w odpowiedzi ministerstwa skarby na rezolucye Sejmu w sprawie oddania salin w zarząd Wydziału krajowego, jest też ustęp w którym pokłady kainitu są przedstawione jako nie mające żadnej wartości.

Komisya roztrząsała ten przedmiot i sądziła, że najlepiej uczyni, jeżeli przedstawi Sejmowi wniosek, ażeby zażądać od Władz rządowych udzielenia autentycznych wiadomości o wynikach dotychczasowych poszukiwań za kainitem i na podstawie tych autentycznych wiadomości będzie można dalsze kroki postanowić.

Jeżeli jednak p. Marszałkowicz proponuje drugą rezolucyę do Wydziału krajowgo w tej samej sprawie, ta rezolucya zupełnie nie osłabia i nie usuwa rezolucyi proponowanej do Rządu, tylko popiera ją i dlatego chętnie na nią się godzę, choć nie mam do tego upoważnienia od komisyi.

Również godzę się na rezelucyę proponowaną przez p. Skarbka w przedmiocie wadliwej fabrykacyi soli, o czem była też mowa, a o czem zwłaszcza p. Wasung wspomniał z pewnym naciskiem, a potem też wezwano Wydział krajowy, ażeby starał się (co zresztą Wydział krajowy i bez tego wezwania czyni), ażeby można sprzedającym polepszyć ich prowizyę.

Co się tyczy wniosków p. Starucha, to na pierwszą jego rezolucyę, w której domaga się, ażeby tym gminom, gdzie są na miejscu źródła solne, do pewnego stopnia przynajmniej pozwolono ludności miejscowej korzystać z tych źródeł, to naturalnie przeciw temu nic nie mam do nadmienienia, jednakowoż co do drugiej rezolucyi, w której jest mowa, jakoby władza dowolnie szykanowała ludność przy poborze surowicy, to zdaje mi się, że ten sposób wyrażania się, jak gdyby to była jakaś szczególna złośliwość przeciwko włościaństwu ze strony władz w tych sprawach, kiedy te władze muszą wykonywać istniejące przepisy i inaczej postępywać nie mogą, byłby zdaje mi się nie na miejscu tem bardziej, że komisya także wzywa Rząd, tylko bez tych silnych wyrazów, ażeby jak najmniej trudności czynił ludności w korzystaniu ze źródeł solnych.

Otóż streszczam się w tem, że oświadczam, iż przyjmuję rezolucye proponowane przez p. Marszałkowicza, przez p. Skarbka, pierwszą rezolucyę p. Starucha, a także ten dodatek p. ks. Senyka, ażeby też i topki były pakowane w pakiety po 10 sztuk.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Do rezolucyi komisyi była tylko wiesioną jedna poprawka p. ks. Senyka, którą p. sprawozdawca przyjął. Podam tedy do głosowania rezolucyę komisyi wraz z poprawką posła Senyka.

Proszę o odczytanie rezolucyi komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*cz*

A) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem l. s. 40/908 Sejm przyjmuje do wiadomości, i udziela mu absolutoryum z rachunków krajowego funduszu solnego za rok 1907.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby soli warzonki nienależycie wysuszonej, albo też w topkach nie mających należytej wagi, do transportu nie przyjmował, jak również, ażeby nie przyjmował do młynów soli kamiennej, iłem zanieczyszczonej.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Władzami skarbowemi wziął pod rozwagę zmianę formy topek soli warzonki w sposób, ułatwiający pakowanie, a także kwestyę dostarczania soli do handlu w pakietach, półkilogramowych, wreszcie zaprowadzenie pakowania także soli warzonki w pakiety, zawierające po 10 kilogramów, a póki to nie nastąpi opakowawanie obecnych topek soli w papier kartonowy po 10 sztuk, jak to już praktykuje się w Galicyi zachodniej.

IV. W uwzględnieniu petycyi l. s. 120/908 Sejm przyznaje p. Maryi Gerard-Festenburgowej, wdowie po urzędniku krajowego Zarządu sprzedaży soli, jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 K., płatny w r. 1909.

V. Przychylając się do prośby, wyrażonej w podaniu l. s. 783/908 Sejm przyznaje p. Stanisławie Marcinkiewiczowej, wdowie po adjunkcie konceptowym krajowego Zarządu sprzedaży soli, ś. p. Ludwiku Marcinkiewiczu, z krajowego funduszu solnego stały dodatek do pensyi wdowiej w kwocie 240 K. rocznie, licząc od dnia 6 kwietnia 1908 jako dnia śmierci jej męża.

B) Nadto raczy Wysoki Sejm uchwalić następujące wezwanie do c. k. Rządu:

1. W interesie wykończenia i ustalenia krajowej organizacyi sprzedaży soli w okręgu sprzedaży soli kamiennej w Galicyi — Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby koniecznie zwinął przedsiębiorstwo sprzedaży soli kamiennej przez organa Zarządu c. k. kolei państwowych w Galicyi;

b) ażeby z kopalni w Elickiej dostarczał krajowemu Zarządowi sprzedaży soli do mielenia sól w bryłach drobnych i t r o s k l i w i e przebranych, t. j. z usunięciem kawałków zanieczyszczonych iłem;

c) ażeby pozwolił na wprowadzenie do handlu mielonej czystej soli szybikowej, jako specyalnego gatunku soli po cenie cokolwiek droższej — albo też ażeby zezwolił na sprzedaż w okręgu sprzedaży soli kamiennej w pewnym procentowym stosunku soli warzonki;

d) ażeby zezwolił na sprzedaż soli kamiennej w kruchach, o ile możności jak najlepszej;

2. ażeby zniżył taryfę kosztów przewozu wszelakich gatunków soli c. k. kolejami państwowemi; a co najmniej, ażeby zrównał taryfę przewozową soli kamiennej z kosztami przewozu soli warzonki;

3. ażeby udzielił Wydziałowi krajowemu i reprezentacyi interesów rolniczych do wiadomości wyniki dotychczasowych poszukiwań soli potasowych w Kałuszu, Morszynie i Stebniku;

4. ażeby wobec tegorocznych klęsk rolniczych dostarczył bezpłatnie znaczniejszych ilości soli bydlęcej i odpadków solnych do poprawy zepsutej paszy w okolicach dotkniętych klęskami;

5. ze względu na klęski rolnicze, a także w interesie podniesienia hodowli bydła w kraju, ażeby zastosowywał jak najliberalniej istniejące przepisy co do korzystania ze źródeł solnych przez hodowców bydła;

6. ażeby przeprowadził obniżenie ceny fiskalnej gatunków soli spożywczej dla ludzi.

C) Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Petycye gmin powiatu kałuskiego: Kałusz l. s. 833 i 835, Nowy Kałusz l. s. 832, Kamień l. s. 2169, Krechowice l. s. 709, Medynia l. s, 289, Niegowić l. s. 1984, Przewoziec l. s. 1985, Siwka l. s. 1540, Słoboda równiańska l. s. 2314, Stańków l. s. 1541, Topolsko l. s. 2315, Wierzchnia l. s. 1902, tudzież gminy Orów w powiecie Drohobyckim, a wreszcie gmin górskich okręgu sądowego Bolechowskiego o pozwolenie, względnie ułatwienia w poborze surowicy solnej odstępuje się c. k. Rządowi do przychylnego załatwienia w myśl uchwały B/5.

Powyższemi wnioskami Komisyi solnej uznaje się za załatwione wnioski posłów:

L. s. 1093 dra Iwana Makucha w sprawie pobierania soli przez sklepikarzy wiejskich;

L. s. 800. Wincentego Witosa w sprawie nadużyć handlarzy i dostarczania soli w dobrej jakości;

L. s. 1253. Wojciecha Szweda o zniżenie ceny transportu kainitu dla włościan;

L. s. 1094. Wojciecha Szweda o sprzedaż soli kamiennej w kruchach;

L. s. 2003. dra Iwana Kurowca w sprawie poszukiwań sylwinu;

L s. 1930. Tymoteusza Starucha o dostarczenie soli dla rolników nawiedzonych klęskami w powiecie Brzeżańskim;

L. s. 1931. Pawła Dumki — o to samo dla powiatu Tarnopolskiego;

L. s. 1443. Ołeksy Krysowatego — dla powiatu Zbaraskiego;

L. s. 1455. hr. Franciszka Zamoyskiego—dla powiatu Drohobyckiego;

L. s. 799. Łazarza Winniczuka—dla powiatu Stanisławowskiego;

L. s. 2124. Jana Bisa — dla powiatu Niżańskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Są jeszcze dodatkowe rezolucye, a mianowicie posła Marszałkowicza, która brzmi:

(*czyta*).

„włączyć do rezolucyi komisyi solnej jako punkt 4-ty.

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

IV. a) by dołożył wszelkich starań. aby uzyzkać od c. k. Rządu dokładne wyjaśnienia co do wyników badań geologicznych przedsięwziętych w kopalniach Kałuszu i Stebniku.

b) aby na podstawie otrzymanych wyjaśnień, ułożył projekt zużytkowania w jak najszerszej mierze znalezionych tam płodów kopalnych dla rolnictwa krajowego i aby wdrożył rokowania z c. k. Rządem, by tenże projekt ten przyjął i w życie wprowadził.

c) aby z wyniku swych starań złożył Sejmowi sprawozdanie na najbliższej sesyi.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Dalej są dwie rezolucye p. Skarba.

Pierwsza opiewa następująco:

(*czyta*:)

„1) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby postarał się o poprawę jakości soli w warzelniach rządowych tak, aby nie dochodziła do rąk odbiorców w stanie nieczystym i sypkim.

2. Wzywa się Wydział krajowy, aby dążył do uzyskania u c. k. Rządu odpowiednich środków finansowych celem umożliwienia podniesienia prowizyi drobnym sprzedawcom, a tem samem zapewnił im godziwy a umiarkowany zysk na handlu solą.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Dalej są dwie rezolucye p. T. Starucha. Pierwsza opiewa następująco.

(*czyta*)

„1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po myśli uchwały komisyi budżetowej rady państwa udzielał bezpłatnej solanki gminom tych powiatów, gdzie są źródła solankowe.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawu zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz.**

Godzę się na rezolucyę 1 p. T. Starucha z tą zmianą, by zamiast słów „solanki gminom tych powiatów gdzie“ umieścić słowa „solanki tym gminom, gdzie“.

(P. Tymoteusz **Staruch.** Ja sia na to hodżu.)

Marszałek. Kto tak zmienioną rezolucyę przyjmuje, zechce ręke podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucya opiewa

(*czyta*):

„2. Wzywa się c. k. Rząd o usunięcie trudności i szykanowań ludności przy poborze solanki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. *Mniejszość*. Rezolucya upadła.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Przedewszystkiem podaję do wiadomości, że w rozprawie szczegółowej postępować będę w sposób następujący.

Otwierać będę rozprawę ogólną nad każdą rubryką budżetu na rok 1908 i 1909 równocześnie, a to rozprawę ogólną nad rubryką, która nietylko dotyczy pojedynczych wniosków budżetowych, ale i nad całym przedmiotem rubryki.

Natomiast wykluczam powrót do dyskusyi ogólnej w sprawach politycznych i publicznych wogóle.

Następnie po skończonej dyskusyi ogólnej nad odnośną rubryką budżetu z obu lat, zapytam, czy do pojedynczych pozycyj są poprawki, lub odmienne wnioski. O ile poprawki będą zapowiedziane, otworzę dyskusyę szczegółową, resztę rubryk podam sumarycznie pod głosowanie.

(*W Izbie nikt się temu sposobowi postępowania nie sprzeciwia.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie pp. sprawozdawców budżetu odczytania odnośnych sprawozdań.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Rubr. I. Reprezentancya kraju.

Sprawozdawca p. Skałkowski.

Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką.

Do tej rubryki ma głos zapisany p. Marszałkowicz.

P. **Marszałkowicz**. Wysoka Izbo!

Utarł się od dłuższego czasu zwyczaj, że przy pierwszej rubryce w dyskusyi szczegółowej nad budżetem, mowcy mogą mieć szerszy zakres, niż właściwy tytuł ściśle wziąwszy, dozwala.

Pragnę skorzystać z tego zwyczaju dlatego, że z powodu nieobecności prezesa naszego klubu i zbyt późnego zawiadomienia, że nie przyjedzie, nie mogliśmy przyjść do głosu w rozprawie ogólnej, a wydaje nam się komicznem, ażeby do pewnego stopnia omówić sprawy, dotyczące czwartego klubu polskiego, który dotychczas w rozprawie budżetowej znaku życia nie dał. Jednak, że nie chcę Panów zbytecznie nużyć tą sprawą, i w myśl tego, co JE. Marszałek przed chwilą wypowiedział z góry zawiadamiam, że usunę z mojej przemowy program polityczny i ekonomiczny, a ograniczę się do omówienia, a raczej zaznaczenia stosunku klubu centrum do innych klubów w tej Izbie reprezentowanych, oraz do wyjaśnienia tych niejasnych punktów, które dały powód do mylnych wiadomości podanych w prasie, mianowicie „Czasie“, „Głosie Narodu“ po części w „Wieńcu“ i „Pszczółce“, oraz kilku innych pisemkach, a które Panowie w dyskusyi budżetowej słyszeli.

Na wstępie zaznaczyć muszę, że sejmowy klub centrum został założony na zasadach identycznych z temi, które są podstawą klubu centrum parlamentarnego. Podstawą tą jest Encyklika Leona XIII. „Rerum novarum“, a podstawa ta rozstrzyga, o naszem rzucaniu ziarna, dając naszemu klubowi piętno katolicko-demokratyczne.

Musimy jednak zaznaczyć, że mimo podstawy katolickiej, centrum nie jest partyą klerykalną; owszem stoi na gruncie ogólno narodowym i w myśl idei rozwoju narodowego, pragnie rozwoju równomiernego innych narodów.

Dla jasności dodać muszę, że klub nasz niema nic wspólnego z antysemityzmem, uważamy bowiem, że ten, szerząc nienawiść szczepową, sprzeciwia się zasadom katolickiej wiary, opartym na miłości bliźniego.

Tyle co do spraw ogólnych.

Stojąc na zasadach etyki katolickiej, musimy zaznaczyć, że nasza myśl i

akcya zwracają się przedewszystkiem w kierunku tej części naszego narodu, która przez długie wieki zaniedbana, dziś więcej może potrzebuje opieki i ochrony niż inne części narodu polskiego, mianowicie, że głównie naszą pracę pragniemy poświęcic rozwojowi ludu polskiego.

Z tego też tytułu centrum sejmowe stoi w najbliższej łączności ze stronnictwem ludowem, stojącem na gruncie dopiero niedawno, bo przedwczoraj przez p. Stapińskiego wygłoszonej, ale ze stronnictwem tem nie pragnie rywalizować, lecz zgodnie dla dobra ludu pracować.

Jak Wysoka Izba może wnioskować ze słów p. Pastora tu wyrzeczonych, pierwotnie klub centrum ludowego założony został przeciw ludowcom, jako stronnictwo poniekąd konkurencyjne.

(P. **Stojałowski**. Konkurencyjne!)

Dziś, po deklaracyi p. Stapińskiego, rzecz zmieniła się do gruntu, dziś nie mamy zupełnie powodu walczyć z ludowcami; przeciwnie, z przeciwników stajemy się ich sprzymierzeńcami.

(*Brawa*).

Jednakże musimy wyznać, że z oświadczeń p. Stapińskiego my do tej chwili jeszcze nie możemy wyciągnąć wniosków tak daleko sięgających, jakbyśmy tego pragnęli. Wogóle jeżeli p. Stapiński stosunek swego klubu do prawicy scharakteryzował jednem słowem: czekamy, to stosunek nasz do stronnictwa ludowego będzie miał bardzo podobny charakter, tylko że oczekiwanie nasze jest pojęte bez porównania w więcej przyjaznym duchu, aniżeliby z oświadczeń p. Stapińskiego względem prawicy wynikało i oświadczamy stanowczo, że będziemy uważali za wielkie święto ten dzień, kiedy z rozwiniętą chorągwią katolicyzmu będziemy się mogli połączyć z armią ludowców.

Co do stanowiska centrum wobec innych stronnictw tej Wysokiej Izby, to wynika ono z tej naszej podstawy, którą na wstępie zaznaczyłem. Stojąc przy tych zasadach narodowych i katolickich, nie może być klub centrum nieprzyjacielem miast polskich i pamięta zawsze dobrze o tem, że one, zwłaszcza na kresach wschodnich są ogniskami polskości. To też dla ich dobra, podniesienia moralnego, umysłowego i materyalnego, zawsze ręka w rękę pracować będzie ze stronnictwem narodowo-demokratycznem i wogóle ze stronnictwem lewicy sejmowej.

Również ta sama podstawa rozstrzyga o stosunku centrum do prawicy. Jak zaznaczyłem w sposób jasny i stanowczy, centrum katolickie jest stronnictwem demokratycznem, szanującem i uznającem ideę konserwatyzmu, jednakże na tej podstawie sformowane nie jest. Z drugiej strony, każda polityka klasowa, czy od góry, czy od dołu, jest nam najzupełniej obcą.

Pragniemy, ażeby wszelkie ciężary publiczne były dla wszystkich równe, jednakże z drugiej strony nie zapominamy o narodowem i społecznem znaczeniu wielkiej własności, zwłaszcza tu, we wschodniej części kraju i dążąc do zrównania i usunięcia ciężarów i usunięcia przywilejów, dążyć zawsze będziemy, ażeby te wysokie zadania, jakie wielka i średnia własność ma we wschodniej części kraju do spełnienia umożliwić i ułatwić.

Co do stosunku naszego do Rusinów, to pragniemy utrzymać najlepsze stosunki z bratnim naszym ruskim narodem, a pracując dla dobra ludu, pragniemy pracować zarówno dla polskiego jak i ruskiego — ale też bez różnicy narodowości musimy zwalczać wszelkie hasła radykalne i anarchistyczne bez względu, czy wychodzą ze strony polskiej czy ruskiej, a zwalczać je będziemy dlatego, że jesteśmy przekonani, iż przeszkodzić one mogą uprawnionym żądaniom społecznym obydwu narodów.

Odnośnie do tej sprawy zabierał głos przed kilku dniami p. Staruch, imputując prezesowi naszemu, że on waśń narodową we wschodniej części kraju rozszerzał.

Otóż upoważniony jestem do oświadczenia, że zapatrywanie to nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy i że prezes Kozłowski jest jak najżyczliwiej usposobiony dla narodu ruskiego, a co do specyalnej sprawy podnoszonej tutaj, mianowicie co do małżeńst mieszanych, stoi stanowczo na stanowisku utrakwizmu.

A teraz na zakończenie pragnąłbym dać wyraz jeszcze jednej sprawie.

Z różnych stron tej Izby dochodzą głosy twierdzące, że w kraju tak ściśle katolickim, jak kraj polski, właściwie

istnienie stronnictwa wywieszającego sztandar katolicyzmu jest zupełnie zbyteczne, bo przecież każde stronnictwo polskie składa się w przeważnej części z katolików a jakkolwiek sztandaru tego nie wywiesza, to jednak katolicyzm siłą faktu te stronnictwa przesiąka. To jest bez kwestyi wielka prawda, że bodaj niema drugiego narodu na świecie, któryby z tą ideą katolicką równie się zżył jak naród polski.

Hetman Żółkiewski, idąc pod Cecorę, jasno sobie zdawał sprawę z tego, że przyjdzie mu położyć swoje życie nietylko za ojczyznę, lecz również i za wiarę i temu przekonaniu w listach swoich zarówno do żony, jak i do króla kilkakrotnie dawał wyraz.

Husarya polska idąc z pieśnią Bogarodzicy na pohańca, czuła również, że piersią swoją zasłania nietylko Polskę ale również i chrześcijaństwo i jeżeli w czem, to w tem właśnie połączeniu tych uczuć leży kryteryum do zrozumienia tego nadludzkiego męstwa, w które dziś prawie wierzyć się nie chce, tak jak je historya opowiada.

Również stanowczo bohaterskim obrońcom Częstochowy nie samo uczucie miłości ojczyzny dodało siły do przetrwania ciężkiego oblężenia szwedzkiego. I dziś w wielkiej bardzo części w tym względzie nic się nie zmieniło, mianowicie u ludu polskiego uczucia te zostały w tej samej mocy, w jakiej dawniej w Polsce istniały.

I jeżeli w Poznańskiem chłop polski pod tym szalonym naporem niemczyzny się nie cofa, jeżeli całą duszą w walce tej wytrwał, a nawet poniekąd zwyciężył, to jest tam tylko ten powód, że chłop ten obok uczucia narodowego posiada i głęboką wiarę i czuje, że tem broni się nietylko przeciw wrogiemu narodowi ale i przeciw wrogiej sobie wierze.

Jak daleko w kierunku bohaterstwa doprowadzić może to uczucie, a na to moi Panowie najlepszym dowodem jest historya Podlasia i Krożów. Tak jest dziś, jak przed wiekami. Te dwie idee: miłość ojczyzny i wiary tak się zrosły w sercach naszego ludu, że on rozdziału między nimi nie zna i nie rozumie i każde osłabienie wiary pociąga u nas również i osłabienie uczucia narodowego.

Tylko my jedni, inteligencya polska, kwiat narodu, zapominamy o tej wielkiej prawdzie i pragniemy wiarę naszą zachowywać tylko na nasze życie domowe a nie wprowadzamy jej do wielkich czynów, do wielkich działań publicznych.

Kończę oświadczając, że stronnictwu centrum chodzi właśnie o zapełnienie tej luki i to usprawiedliwia zupełnie jego istnienie. Szczupła nasza liczba, lecz to nas nie przestrasza. Zdajemy sobie dobrze z tego sprawę, że ona nie jest wyrazem czystej woli naszego ludu, że ona powstała wskutek postronnych układów i po części przez błędy popełnione w łonie samego naszego stronnictwa, lecz nie lękamy się tej naszej małej liczby w przekonaniu, że ona się łatwo zwiększyć może, a nie lękamy się dlatego, że czujemy poza sobą te krocie tysięcy ludu polskiego, którym obok idei miłości ojczyzny, przyświeca i to drugie światło, które płonie z wyżyn Jasnej Góry.

Marszałek. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że wypowiedzenie tego programu nie zgadza się z moim programem co do postępowania przy dyskusyi budżetowej.

Proszę, by inne stronnictwa raczyły się więcej stosować do tego mego programu.

Głos ma zapisany do głosu p. Hanczakowski.

(**Głosy.** Niema go.)

Marszałek. W takim razie ma głos z kolei zapisany do głosu p. Skwarko.

(P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Ja zapysaw sia buw do hołosu pry generalnij dyskusyji budżetowij w ciły obhoworenia widnoszenia do sebe oboch narodiw nasz kraj zameszkujuczych, w ciły rozwynenia swoho pohladu na reformu wyborczu, dopownenia wywodiw dejakych inszych besidnykiw, w ciły dania widpowidy na zakydy nam tu zdiłani hołowno pp. Cienskim, Battaglijeju, JE. Pinińskim i inszymy, w ciły dokazania, szczo do zhody oboch narodiw może doprowadyty łysz sprawedływe pryminiuwanie zakoniw, zasada należytoho respektowania praw bilszosty w kożdij miscewosty, zhladno u schidnij Hałyczyni a szcze skorsze zasada narodnoji awtonomiji a ne — jak wproczim i miż członami rodyny — stan idealnoji spiłwłasnosty w takij formi, jak se dosy je,

szczo oden narid je majże wykluczno posidaczem i wykonawcem na swoju ko ryśt prawa spiwwłasnosty druhoho naroda.

Na dokaz stijnosty mojich pohladiw chotiw ja wkazaty na perewedenu tu pered kilkoma tyżniamy dyskusyju w sprawi Banku krajewoho, z kotrym wsi naszi na narodnij awtonomiji operti stowaryszenia kredytowi znachodiat sia w ciłkowytij harmoniji, jak se tu z naszoji storony w swoim czasi zaznaczeno.

Odnak ani ja ani nasi dalszi besidnyky do hołosu ne dijszły. A żałuju! Buty może, szczo bułob sia pokazało, szczo i hołos naszoho posła, mensze rozumijuczoho sia na dyplomacji buwby pokazaw sia pożadanym.

Teper odnak za pizno, bo muszu obmeżyty sia łysz do hranyć specjalnoj dyskusyji.

Stilky nasłuchaw sia ja tu riżnych luboszczciw i krasnoriczywych fraz o riw nych z riwnymy, o zhodi i t. p., szczo dywujuś, czomu ne widspiwano szcze pisny: „De zhoda w narodach, de myr i tyszyna“.

Wydko, wsi harni frazy buły łysz formoju bez zmistu, tiłom bez duszi. Odnak nad tym teper zastanawlaty sia ne choczu.

Jeśmo pry budżetowij pozycyji „Re prezentacyja kraju“ i pry tij toczci choczu dejaki swoji wrażinia i prymitky iz sojmu, o sojmi, otże o Reprezentacyji pidnesty.

Pryhadaju sobi, jak ja perszyj raz przyjszow na zasidanie hromadskoji komisyji sojmowoji, jak zabrawszy tam hołos zaczaw ja promawlaty mojim ridnym jazykom, jazykom naroda, o kotrim tu howoryt sia, szczo je riwnym z riwnymy“.

Naraz pry perszych moich słowach wsi duże poważni „z wieku i z urzędu“ zakonodawci, horożany i patryoty, patryoty kotrych neszczasna i twerda dola ich własnoji witczyny powynna buła nauczyty dorożyty ne łysz swojim, ałe po nymaty i widczuwaty takoż wse te, szczo druhym dorohe i myłe, jak wsi wony naraz majże unisono zakryczały mene, każuczy, szczo na komisyjach nikoły po rusky ne howoreno, otże i dalsze howoryty by ne treba „zwyczaj powinien być sza nowanym“ i t. p,

Ja widczuw newymownyj żal, bo nahladno perekonaw sia ja, szczo ja a zi mnoju i mij narid, kotryj maju czest' tu reprezentowaty, w praktyci ne jeśmo tu uznani za „riwnych z riwnymy“.

I treba buło aż interwencyji JE. P.Marszałka, kotryj zwoływ pouczyty samych p. zakonodawciw, samych tworciw regulaminu sojmowoho, jak wony swij własnyj twir majut interpretuwaty.

Druha ricz! Szcze nyni widczuwaju, te prykre wrażinie, jakie ja maw jako sprawozdaweć komisyji dla hromadstwa krajewoho o sprawi bezprocentowych po życzok na drenowanie gruntiw.

Regulamin sojmowyj — sej duże srohyj dla nas i proty woli reprezentantiw naszoho naroda uchwałenyj regulamin, nam „riwnym z riwnymy“ nawit w otsim miscy tworenia zakoniw, todi, kołyb my chotiły szczyro widdawaty sia sojmowym praciam, zaboroniaje używaty z trybuny sprawozdawciw dorohocinnoji nam besidy naszych witciw i predkiw naszoho naroda, naroda „riwnoho z riwnym“...

Szczoż robyty? Musymo wczyty sia rozumity w praktyci zasadu: „Równi z równymi“...

Żałuju! A protyw takych praktyk i postanow regulaminu zawsihdy budemo tu protestowaty.

Otże chotiw ja pry toczci: „Sojm i reprezentacya“ pidnesty i zaznaczyty, szczo zmina dotycznych nesprawedływych postanow regulaminu bude zawsihdy riszuczym postulatom reprezentantiw ruskoho naroda.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Przy ogólnej dyskusyi o reprezentacyi kraju czuję się zmuszonym odpowiedzieć na zarzuty, które mnie spotkały z rozmaitych stron, jakobym lekceważąco się wyraził o Reprezentacyi kraju.

Ze zdziwieniem zapytałem: dlaczego?

Odpowiedziano mi na to, że ja sobie z sejmu żartuję.

Przeciw takiemu tłumaczeniu moich przemówień w tej Wysokiej Izbie muszę zaprotestować a to tembardziej, że z pewnością głęboko odczuwam nietylko wysoką godność i dostojność tej Izby, ale i ważność tego Sejmu.

Czuję głęboko, że to jest jedyny polsko-ruski, a więc prawdziwie słowiański Sejm dwóch bratnich narodów.

(P. **Stadnicki**. Co za nowa definicya!) miejsce, gdzie rzeczywiście możemy o sprawach naszych narodów mówić swobodnie, podnosić nasze życzenia i nasze potrzeby.

Uważam ten Sejm jako wielką zdobycz polityczną naszego narodu i poniekąd jako to jedyne miejsce, gdzie możemy śmiało bronić nie tylko praw naszego kraju, ale praw całego narodu.

Mając takie wysokie wyobrażenie o Sejmie, nigdy mi oczywiście nie mogło ani w myśli powstać, ażebym sobie ze sejmu jako instytucyi naszej jedynej najważniejszej mógł jakkolwiek żartować.

A także mogę się powołać i na moją przeszłość. Nie pamiętam ile temu lat — dwa albo trzy — właśnie przy tym samym punkcie o Reprezentacyi kraju wypowiedziałem tu dłuższą mowę o tem, jak ciężko krzywdzą lud cały ci wszyscy i agitatorowie i dziennikarze, którzy o pracach Sejmu wyrażają się zawsze z jakiemś lekceważeniem lub przekąsem.

Wypowiedziałem już wtedy to zdanie, że takie wyrażanie się o Sejmie jest największą krzywdą wyrządzoną nietylko tej Wysokiej Izbie ale i ludności, która powinna ten Wysoki Sejm czcić, szanować i w nim widzieć rzeczywiście obrońcę swoich praw i interesów.

(*Brawa*).

Ale jeżeli mię cieszy przedewszystkiem i radością napawa to, że ten Sejm jest, a to drugie także, że ten Sejm jest istotnie taki spokojny i poważny, że może za wzór stanąć wobec Sejmów naszej kochanej Austryi...

(**Głos**. Tam się biją!).

U nas tego nie ma; u nas się nie biją i mam nadzieję, że bić się nie będą a to nietylko dlatego, że jest jakaś „lex Urbański“, która może właśnie w przewidowaniu, że kiedyś tu przyjdzie Stojałowski, została proponowaną i uchwaloną, ale istnieje tu spokój i powaga dlatego, że wszyscy znajdujący się w tym Sejmie — mam przekonanie — są to ludzie kulturalni, poważni i do takich skandalów nie dopuściliby nigdy.

Właśnie dlatego, że tak wysoko cenię tę instytucyę sejmową, boli mnie to trochę, że ten sejm jest takim, jakim jest i dodam wyraźnie, że w nim jest „taki tok i tryb spraw“, że najsumienniejszy poseł nie jest w stanie podołać swoim obowiązkom.

(P. **Bojko**. Całkiem słusznie! To jest prawda!)

Przed paru laty najpoważniejszy członek w tej izbie dla swego wieku i zasług to jest ks. Jerzy Czartoryski podniósł już w Izbie, że takim trybem w tej Wysokiej Izbie nie powinny iść sprawy. Siedzę już, chwała Bogu, po tem przemówieniu naszego seniora politycznego, drugi rok i widzę, że ten tryb się nie zmienił, a to mię boli. Boli mnie też to jeszcze, że ta reprezentacya kraju i narodu, która, jak powiedziałem, powinna być naszym aeropagiem najpoważniejszym, gdzie się powinien skupiać nasz rozum stanu, skąd powinny wychodzić drogowskazy polityki i myśli narodowej nietylko dla całego naszego kraju i obu narodów, ale dla całego narodu polskiego, że ten Sejm jednakże — może dlatego, że jest w tych warunkach — przyznajmy sobie szczerze — takim drogowskazem, takim wskaźnikiem jakiejś myśli politycznej nie jest!

Nieraz szukam tu mężów duchem, których nie miałem szczęścia być współpracownikiem, ale których przekazały nam tradycye i, darujcie Panowie, ale tak pytam się nieraz: Gdzież tu jakiś dawny Adam Potocki, gdzież Smolka, nowy Zyblikiewicz, Ziemiałkowski — ci wielcy mężowie tego sejmu, którzy rzeczywiście wskazywali drogi narodowi, pchnęli naszą politykę na jakieś tory pożyteczne i zbawcze dla narodu?

I nie widzę takich duchów w tym Sejmie; Nie chcę nikomu ubliżyć, ale zdaje mi się, że mi Panowie przyznacie, żeśmy do tych wielkich mężów nie dorośli. Pytam, gdzie jest ta idea, którąby ten nowozebrany Sejm rzucił krajowi i narodowi, gdzie jest ta myśl jakaś przewodnia, gdzie jest odpowiedź na to, czego wiem, że cała ludność nasza oczekuje od tego Sejmu?

I widzę, że tego brak i spostrzegam, że jest jakieś politykowanie stronnictw, klubów i klubików o prezesury, wiceprezesury, sekretaryaty, że się odbywa właściwie nominacya tego wszystkiego, że się jakieś małostkowe spory chce tu załagodzić i nie chcę wyrażenia używać drastyczniejszego, ale rozchodzi się o takie jakieś parafiańskie czy stronnicze targi.

(P. **Bojko**. W waszem stronnictwie

nie może się to odbywać, gdyż wy jesteście sam jeden).

Właśnie przechodzę do tego. „W waszem stronnictwie nie ma tego“, bo właściwie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, którego ja jestem reprezentantem nie od dziś, ale — może mi nikt nie zaprzeczy — od lat 30, stronnictwa, które pchnęło bardzo wiele rzeczy i połowę z tego, co się robi, na te tory, że się robi, tego stronnictwa nie ma i ja jestem sam, ale nie powiadam, jak ks. Pastor, że jestem dzikim. Dzikim nie tylko nie zostałbym na starość,

(*Wesołość*)

ale dzikim nie byłem przez całe moje życie. Już nie raz byłem sam, już w tym Sejmie byłem sam, ale też ci, którzy tamte i te czasy pamiętają, muszą mi przyznać, że zostałem tem, czem byłem: przedstawicielem chrześcijańskiej demokracyi.

Dzikość taka, jak ją tu jeden z mowców przedstawił, któregom dopiero wymienił, toby chyba mógł być jakiś brak zasad, jakieś szukanie, gdzie się też przytulić, żeby przecież jakąś drobnostkę uchwycić. Ale mnie na tych rzeczach nie zależy. I dlatego moi Panowie może to wpływa na to, że czasem w tym tonie się odzywam, bo stojąc sam poza temi wszystkiemi drobnostkami i małostkami, poza politykami klubów, klubików i stronnictw, stoję poniekąd przez to na pewnej wyżynie i mnie, stojącego na tej wyżynie, musi, wybaczcie, czasem bawić to ubieganie się o rozmaite godności w klubach, klubikach i stronnictwach.

Jeśli człowiek ma w sobie prawdę i przekonanie o tej prawdzie, to się może spuścić, że jeszcze w tej Izbie jest tyle czucia, a pewnie i będzie, że jeśli przyjdzie z czemś słusznem i prawdziwem, że to przyjmiecie: chociaż nie należę do klubów, klubików i stronnictw i daliście dowód tego czucia, boście nie jedno przyjęli, co, choć osamotniony w tej Izbie, przedstawiałem i wnosiłem.

Więc nie zostałem dzikim, ale przyznaję, że zostałem sam.

Może ktoś powie, że to jest zarozumiałość, ale mnie się zdaje, że nie daleko odbiegnę od prawdy jeśli powiem, że tu jestem sam ale śmiałbym powiedzieć, że za ideą, którą przedstawiam, stoją w naszym kraju już dzisiaj miliony. Panowie przyjmujecie to jako żart i ja lubię nie jedno w żarcie powiedzieć. Nie powiem, jak p. Marszałkowicz, że chrześciańsko-społeczne stronnictwo nie ma nic wspólnego z antysemityzmem. Owszem, chrześciańsko-społeczne stronnictwo jest antysemickiem i to nas z katolikami, którzy wielką miłością się oświadczają nawet do żydów, może nigdy nie połączy, bo my większej miłości do obcego narodu nie możemy mieć, jak do naszego własnego i chrześciańskiego narodu. I dlatego powiadam, jeśli ja tu jestem jeden antysemita, to w Galicyi są miliony antysemitów.

Przejdźcie ją od wschodu na zachód, od południa na północ, ja śmiało mówię, że nawet ci wszyscy, którzy w klubach, klubikach i stronnictwach z konieczności i dla potrzeby głosów żydowskich z nimi pertraktują, w sercu tych żydków nie bardzo kochają.

(P. **Loewensiein**. Byłoby bardzo źle, gdyby tak było).

Oczywiście ile to dla żydów...

(P. **Loewenstein**. Dla narodowej sprawy i dla kraju).

O tem pozwoliłbym sobie wątpić. Zresztą p. kolego Loewenstein, ja nie wchodzę w to teraz, czy to słuszne jest lub nie, nie twierdzę nawet obecnie, że słuszne, ale powiedziałbym wyrażeniem parlamentarnem, którego nie cierpię, „konstatuję“, a raczej po polsku „stwierdzam“, że tak jest i że z tym faktem potrzeba się liczyć.

Tak samo za ideą chrześciańsko społeczną stoją już, jeżeli nie miliony, jak za antysemityzmem, to z pewnością tysiące.

Nie dawno był artykuł w „Głosie narodu“, w którym było powiedziane, ilu nas jest zdecydowanych i zdeklarowanych chrześciańsko-społecznych.

Doszliśmy do tego, że mamy organ i to codzienny, mamy organizacye nasze, są organizacye chrześciańskie zawodowe robotnicze, które liczą członków tysiące, rozsianych po całej Galicyi.

Mnie nie zależy na tem, ażebym ja figurował na czele; zdaje mi się, że w życiu mojem dałem dosyć dowodów, że bez osobistej ambicyi walczyłem za ideę i jeżeli idea ta zwycięży i przyjdzie chwila, której może nie doczekam, że znajdzie się większy zastęp przedstawicieli chrześciańsko-społecznych w tej Izbie, dla mnie pozostanie satysfakcya, że ja tę ideę tu wniosłem i pozostałem jej wierny; że widzę już dziś jej wzrost i ciągłe rozkrzewianie się.

A jeżeli czasem, może być, że trochę sarkastycznie się odzywam w tej Izbie, to sądzę, że znajdę dużo członków tej Izby, którzy przyznają mi racyę. Podniósł to już jeden z posłów ruskich, że przecie ten Sejm dziś radzi w chwili przełomowej; podniósł także p. Battaglia, że chwila jest przełomowa, że trzeba nowych myśli, trzeba nowych kierunków; podniósł wreszcie tę ideę także p. Rutowski, lecz gdy powiedział, że chwila jest wielka, w której należałoby pomyśleć nad tem, czy kierunku naszej myśli politycznej i narodowej nie należałoby zmienić, to mu na to niektórzy panowie odpowiedzieli, że oni nie widzą tej „przełomowej“ chwili! — Powiedział to jeden mowca z prawicy.

Panowie! Przełom dokoła nas! Rzecz tak wielka, tak ważna, tak dla naszego kraju podniosła się stała:

Bułgarya po 500 latach odzyskała wolność! Naród, który jęczał tyle lat pod obcem jarzmem, ogłasza swoją zupełną niezawisłość! Czy to nie wzrusza każdego Polaka, czy można powiedzieć, że to dla niego jest obojętne?

To jest przecie największem skrzepieniem naszego ducha, gdy widzimy, że ten Turek, który był postrachem całej Europy, dziś się rozpada, a powstają ujarzmione przez niego narody.

A my, którzy mamy trzech do zwalczenia, mamy się krzepić tem, że choćby drugie sto lat potrwać miała nasza niedola, to jednak lepsza zabłyśnie nam przyszłość. Reprezentacya kraju powinna przecie to odczuwać i myśl polityczną jakąś w tym kierunku wyrazić. Bo jeżeli będziemy iść w tym sejmie, tym trybem, jak dziś, to doprawdy nie wiem, jak obronimy się przed zarzutem, że ten Sejm jest wielką Radą powiatową. Jakaż istotnie będzie różnica?

Rady nasze powiatowe zajmują się właśnie takiemi rozmaitemi sprawami, prawie identycznemi z temi, któremi zajmuje się nasz Sejm.

Podziwiam cierpliwość posłów i kolegów, którzy tu siedzą od rana do nocy w pełnej izbie, a do tego pracują i w komisyach.

Otwarcie powiem, że jeżeli w parlamencie wiedeńskim poważyłem się powiedzieć, że ten parlament nie warta tyle pieniędzy, ile kosztuje, a które br. Beck dla miłości socyalistów i innych wydaje to tu odwrotnie powiem o tej Izbie, że istotnie pracuje z poświęcenia, bo przecie te marne dyety nie wynagradzają ani w części tej pracy, której każdy podjąć się musi.

Ale być wielką Radą powiatową, to dla reprezentacyi kraju byłoby za mało, tem bardziej, że już w tem świetle postawiono ten Sejm wobec szerokich kół naszej publiczności.

Wszak się dość często spotykamy z tym zarzutem: Co wy robicie w tym Sejmie?

Przed tem obronimy się tylko wtedy, jeżeli reprezentacya kraju nie będzie maszyną administracyjną, która przewala tu tysiączne wnioski i mniej ważne sprawy, lecz jeżeli społeczeństwo usłyszy że z tego sejmu wyszły jakie myśli i wskazówki co do naszej szerszej polityki narodowej i krajowej.

Do tego czasu to się nie stało a przecież we wszystkich ciałach i reprezentacyach nawet mniejszych niż nasza to się dzieje, że jak się stanie coś nadzwyczajne, co zwraca uwagę całego świata, to te reprezentacye wyrażają jakiś objaw współczucia, czy radości, czy jednomyślności.

Myśmy tu także coś podobnego zrobili. Ten sejm wysłał telegram do Ojca świętego. Owszem głosowałem za tem i cieszyłbym się, żeby to było wyszło z serca tych wszystkich, którzy się do chrześcijaństwa przyznają.

Ale mnie się zdaje, że taki wypadek wielki, jak oswobodzenie Bułgaryi, zasługiwał także na jakieś oświadczenie ze strony tej reprezentacyi.

Nie chcę nadużywać cierpliwości Wys. Izby ani ściągać na siebie uwagi i stuknięcie laski marszałkowskiej, ale mnie się zdaje, że wszystko, co dotychczas mówiłem, to się ściśle odnosi do reprezentacyi kraju i do tego, co się w tym sejmie dzieje. Ale skoro JE. p. Marszałek był taki względny dla poprzedników może jeszcze krótką chwilę będzie także i dla mnie względny.

Otoż ja z mojego stanowiska muszę zaznaczyć, że dlatego się do żadnego ze stronnictw reprezentowanych w tej Izbie nie przyłączam nawet jako hospitant, ponieważ żadną miarą nie mógłbym programów przez te stronnictwa reprezentowanych pogodzić w zupełności z programem chrześcijańsko-demokratycznym.

Pragnę doczekać tej chwili, ażeby w tej reprezentacyi krajowej, jak dziś w Wiedniu większość miało stronnictwo chrześcijańsko społeczne, które opiera całą swą działalność na sprawiedliwości i na zgodzie społecznej. W wiedeńskim stronnictwie chrześcijańsko-społecznem są i książęta i doktorzy i adwokaci i wszyscy wspólnie działają, bo jeden najlepszy kit, który ludzi łączy — to właśnie poczucie chrześcijańskiej etyki i chrześcijańskiej sprawiedliwości, która równa jest dla wszystkich.

Pragnę reformy wyborczej dla zdemokratyzowania tego Sejmu tak, jak zdemokratyzowany jest parlament; ale nie chcę mechanicznego zdemokratyzowania. Proszę Panów, znam dobrze i lud robotniczy i wiem, że taka mechaniczna równość wyborcza byłaby szkodliwą. Dla dobra ludu i narodu potrzeba, ażeby równość wyborcza była przeprowadzona w tej reprezentacyi kraju, w ten sposób, aby nikt od prawa wyborczego nie był wykluczony. Wierny jednak programowi chrześcijańsko-socyalnemu uważam za najsprawiedliwszą równość wyborczą tę, która uwzględnia reprezentacyę zawodów, dając poszczególnym zawodom głos i miejsce w Sejmie, a rząda pewnej kwalifikacyi od wybranego.

Ja wiem, jak to jest między ludem. Jak się pójdzie w tłum robotników a nawet czasem w tłum rolników, to choćbyś duszę wylał dla tych ludzi, jak przyjdzie ktoś i podszczuje, to umykaj za wczasu, jeśli chcesz mieć całe kości.

Mówię to śmiało i odważnie, bez względu na to, czy się to ludowcom podoba, czy nie podoba.

(P. **Bojko.** Podoba się!)

Dla prawdy i zasady to mówię. Nie przeczę, że na wiecach mogło być, że bili i chrześcijańsko-socyalni, ale stało się to dlatego, żeśmy za mało chrześcijańskimi, ażeby wykonać to przekazanie i jak się kto uderzy w jeden policzek, to nastaw drugi. Do tej doskonałości rzeczywiście jeszcześmy nie doszli.

Marszałek. Zwrócić muszę uwagę szanownego posła, że przy najliberalniejszej interpretacyi tej rubryki o reprezentacyi kraju, nie mogę dopuścić do tego, aby rozprawiano o wiecach. Jeżeli będziemy przy rubryce „wiecowej“ będziemy mogli mówić o wiecach.

(*Wesołość*).

Obecnie jesteśmy przy rubryce o reprezentacyi kraju i proszę mówić o tem, co do reprezentacyi kraju należy.

P. **Stojałowski.** Widocznie JE. Marszałek lubi czasem rozweselić Izbę, nietylko ten Stojałowski.

(*Wesołość*).

Sądzę, że gdy się mówi o sposobie wybierania reprezentacyi kraju, to znowu tak daleko nie odbiegam od przedmiotu jak to mogli czynić moi poprzednicy.

Marszałek. Proszę szanownego posła nie polegać na swojej interpretacyi i proszę usilnie i po raz ostatni, by zechciał się do mojej interpretacyi zastosować i mówić tylko o tem, co ja uważam za należące do rubryki o reprezentacyi kraju. Sądzę, że do rozweselenia nie przyjdzie.

P. **Stojałowski.** Więc się zastosuję do tej interpretacyi.

Pytam się, co powie o tym Sejmie ludność, która oczekuje spełnienia danego już dawno przyrzeczenia, że będzie wprowadzoną reforma wyborcza? Nie wiem, czy ci, którzy nas tu przysłali, zechcą na to przystać, że Sejm wykona tę obietnicę dopiero w roku 1910. Dla tego zwracam się do tej reprezentacyi z gorącą prośbą, by dla tej kwestyi nie wyznaczała tak długiego terminu. Mogę tu panowie, z hrabią Stanisławem Tarnowskim sobie powiedzieć, że „my mamy słuszność, odkładając reformę wyborczą„ ale boję się, że ludność nasza będzie innego zdania.

Tak samo zdaje mi się, że ten Wysoki Sejm najbardziej piekącą i najbliższą nam sprawę ruską powinien był w inny sposób załatwić, niż się to stało. Na różne odezwy braci Rusinów należało dać inną odpowiedź, jak tę: „Z kim się będziemy układać?“

Są dwa ruskie stronnictwa w Sejmie i obydwa wypowiedziały to, co czują i to czego pragną. Powiedziały, że pragną zgody i dla tej zgody najpilniejszem zadaniem dla tego Sejmu było uczynić jakiś krok stanowczy. Zresztą będę miał, jak Bóg da życia, sposobność powiedzieć niejedno jeszcze w tym kierunku i stanowisko chrześcijańsko-społeczne zaznaczyć.

A teraz pozwoli mi jeszcze p. Marszałek odpowiedzieć na to, co przy tym samym punkcie wypowiedział p. Marszałkiewicz, bo mógłby mnie spotkać zarzut,

że ja, jako ksiądz nie wstępuję do klubu, który się tu za katolicki ogłasza. Będę miał w tym względzie kolegę, który się także do tej partyi nie przyłączył. Przyczyną tego są własne słowa p. Marszałkiewicza. Program katolicki, który on tu wyłożył, zrobił na mnie wrażenie — wybaczy szanowny poseł, że użyję tego wyrażenia — jak to mówią: Mädchen für alles. Nie jest przeciw antysemitom, nie jest przeciw demokratom, nie jest przeciw Rusinom, więc jest dla wszystkich a ja dla wszystkich nie umię być, tylko dla jednej wielkiej chrześcijańsko-społecznej idei.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Ponieważ żaden z mowców przeciw rubryce samej nie wystąpił, nie mam nic do nadmienienia.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące pozycye wydatków w rubryce I. budżetu na rok 1908.

Poz. 1. koszta podróży pp. posłów 9.500 K.,

Poz. 2. dyety pp. posłów 72.000 K.,
Poz. 3. koszta druków 54.000 K.,

Poz. 4. spisywanie sprawozdań 12.000 K.,

Poz. 5. pisarze dzienni 1.300 K.,

Poz. 6. remuneracye urzędników 2.400 K.,

Poz. 7. służba 2.600 K.,
Poz. 8. opał 3.000 K.,

Poz. 9. czyszczenie podłóg 200 K.,
Poz. 10. potrzeby kancelaryjne 2.000 K.,

Poz. 11. na uzupełnienie biblioteki sejmowej 400 K.,

Poz. 12. rozmaite 1.000 K.

Dochody.

Poz. 1. ze sprzedaży druków sejmowych 50 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące pozycye wydatków w rubryce I. budżetu na rok 1909.

Poz. 1. Koszta podróży pp. posłów 9.500 K.,

Poz. 2. Dyety pp. posłów 72.000 K.,
Poz. 3. Koszta druków 60.000 K.,

Poz. 4. Spisywanie sprawozdań 12.000 K.,

Poz. 5. Pisarze dzienni 1.300 K.,
Poz. 6. Romuneracye urzędników 2.400 K.,

Poz. 7. Służba 2.600 K.,
Poz. 8. Opał 3.000 K.,

Poz. 9. Czyszczenie podłóg 200 K.,
Poz. 10. Potrzeby kancelaryjne 2.000 K.,

Poz. 11. Na uzupełnienie biblioteki 1.000 K.,

Poz. 12. Rozmaite 1.000 K.,
Razem 167.000 K.

Dochody.

Poz. 1. Ze sprzedaży druków sejmowych 50 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rubryki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Są jeszcze wnioski naglące. Proszę panów sekretarzy o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wniosek naglący p. Stefczyka i tow. opatrzony dostateczną ilością podpisów

(*czyta*):

W gminie Osiek koło Żmigroda spłonęło w dniu wczorajszym 41 budynków, wskutek czego około 50 rodzin pozostało bez dachu i chleba.

Szkoda zrządzona przez pożar ocenia Zarząd gminny na 500.000 K.

Wobec tego podpisani wnoszą Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przeznacza się do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 10.000 K. n zapomogi dla mieszkańców gminy Osiek koło Żmigroda dotkniętych w dniu 27 października b. r. klęską pożaru.

Lwów, dnia 28 października 1908.
Dr. Fr. Stefczyk

Ptak, Jampolski, Krężel, Bernadzikowski, Jedynak, Witos, Bojko, Skwarko, Styła, T. Staruch, Lewakowski, Oleśnicki, A. Staruch, Korol, Hanczakowski, Szwed, St. H. Badeni.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Wysoka Izbo!

Otrzymałem dziś zawiadomienie od Zarządu gminnego w Osieku pow. żmigrodzkiego, że wybuchł tam pożar, który pochłonął 41 domostw, skutkiem czego 50 rodzin zostało bez dachu nad głową na zimę i bez chleba — szkoda wyrządzona pożarem, według tymczasowego oszacowania wynosi około $^1/_2$ miliona koron.

Skutkiem tego zwracam się z prośbą do Wysokiej Izby, by tej ludności nawiedzonej i tak już tylu klęskami i w tem nieszczęściu zechciała z wydatną przyjść pomocą i stawiam w tym kierunku odpowiedni wniosek nagły, którego przyjęcie proszę.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej — nadto pozwolę sobie zwrócić się z apelem do c. k. Rządu, by i on ze swej strony zechciał tej ludności z wydatną przyjść pomocą.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uważa ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.

Pod względem formalnym postawił p. Stefczk wniosek na odesłanie wniosku nagłego do komisyi budżetowej.

Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku naglącego.

Sekretarz p. **Urbański**

Wniosek nagły p. Stojałowskiego i tow. opatrzony dostateczną ilością podpisów (*czyta*:)

Wniosek nagły.

Zważywszy, że na linii kolei północnej od Krakowa po Dziedzice za dawnej dyrekcyi ponadawano posady urzędnicze i służbowe znacznej liczbie obcokrajowców, którzy nawet z publicznością nie mogą się porozumieć w polskim języku;

Zważywszy, że szczególniej w Krakowie na kilkudziesięciu urzędników jest zaledwie dwu Polaków, a między służbą pozostającą w ciągłej styczności z ludnością, jak np. portierzy, są ludzie nie władający polskim językiem;

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Rząd stanowczo, ażeby na stacyach kolei północnej po Dziedzice — a przedewszystkiem w Krakowie, na urzędowe i służbowe stanowiska powołał takich funkcyonaryuszy, którzy władają dobrze językiem polskim.

Ks. Stojałowski,

Stapiński, Rutowski, Bis, Bernadzikowski, Pastor, Stefczyk, Bojko, Jedynak, Kędzior, Wasung, Sobolewski, Styła, Krężel, Szwed, Ptak, Cipser, Lewakowski, Skarbek, Obertyński, Maiss, Cielecki, Bednarski, Paygert, Merunowicz, E. Mycielski, Federowicz, Halban, Leo, Krzeczunowicz, Krzysztofowicz, Niezabitowski, Theodorowicz, Horodyski, Vivien, Schnell, Zamoyski, Wł. Kraiński, Garapich, Jabłoński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Sprawę tę, abyśmy nareszcie w Krakowie i we wszystkich dworcach aż po Dziedzice, dokąd sięga granica Galicyi — mieli konduktorów i urzędników, z którymiby się można porozumieć po polsku — uważam za naglącą dlatego, ponieważ dzień w dzień jedzie się tym szlakiem i spotyka z tem, że konduktorzy, urzędnicy i kasyerzy mówią tylko po niemiecku, i to nawet na dworcu w Krakowie, w tem sercu Polski!

I dlatego ją uważam za naglącą, gdyż chodzi o to, by społeczeństwo dowiedziało się, że Sejm także się oświadcza za jego żądaniami i z niem współczuje.

Cały szereg wieców się odbył w Krakowie i kraju, na których społeczeństwo oświadczyło się przeciw zniemczeniu

dworca krakowskiego. Wskazanem jest tedy, by i Sejm się oświadczył, że chcemy odniemczenia kolei północnej — a zwłaszcza stacyi krakowskiej.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany na nagły.

Pod względem formalnym głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta*):

Wniosek p. Federowicza i tow. w sprawie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa z 18. lipca 1883 Dz. u. kr. Nr. 63.

Wniosek p. Krzysztofowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Gwoździcu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi powedenia c. k. Starostwa w Horodenci szczo do towarystwa gimnastycznoho i pożarnyczoho „Sicz“ w Sokyrczyni.

Interpelacyja p. Lewyckoho i tow. do ck. Prawytelstwa w sprawi wyboriw hromadskych w seli Kożochy powit Berežany.

Interpelacyja p. Łewyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa i Wydiłu krajewoho w sprawi regulacyi riky Łypy hnyłoji na prostori wid Bursztyna do seła Korostowyczi pow. Rohatyn.

Interpelacyja p. Makucha i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi powedenia Wydiłu powitowoho w Buczaczy w sprawach budowlanych.

Interpelacyja p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi newypłaczenia nadhorody rezerwistam zaribnykam seła Kniażołuka pow. Dołyna.

Interpelacya p Ołesnyckoho i tow. do ck. Prawytelstwa w sprawi prowolikania ck. Starostwom w Peremyszlanach ukonstytuowania rady hromadskoji w Kurowyczach.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do ck. Prawytelstwa w sprawi perewedenia ck. Starostwom w Peremyszlanach budowy domu czytalni „Proświta“ w Łahodowi.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do ck. Prawytelstwa w sprawi urjadowania ck. Starostwa w Kaminci strum. w sprawi obowiazanoho do służby wijskowoji Damiana Sajkowycza.

Interpelacyja p. Ołesnyckoha i tow. do ck. Prawytelstwa w sprawi perenoszenia narodnoho uczytela W. Łytwyna.

Interpelacyja p. Tym. Starucha i tow. po c. k. Prawytelstwa i ck. krajewoi Rady szkilnoji w sprawi nadużytia uprawytela szkoły Mychaiła Prodzewycza iz Zalistia pow. Peremyszlany.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye te zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek 29. października o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Krakowa o przedłużenie prawa poboru opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Jahl

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie wspólnie z obszarem dworskim w Burzynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzece Białej w Burzynie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiem w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Dunajec między

Świerczkowem a Ostrowem i między Niedomicami a Głowem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

4. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Styły i tow., tudzież wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek.

Sprawozdawca poseł Dudykiewicz.

6. Dalszy ciąg szczegółowej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909.

Generalny sprawozdawca poseł Milewski.

Zatem następne posiedzenie jutro we czwartek 29. października o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 11. min.50 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

30. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 29. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyi.

Wniosek nagły p. Stanisława Tarnowskiego i tow. w sprawie wysłania deputacyi hołdowniczej do Najjaśniejszego Pana z powodu 60 letniej rocznicy panowania. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m Krakowa o przedłużenie prawa poboru opłaty gminnej od piwa Uchwalawie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie wspólnie z obszarem dworskim w Burzynie, koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzece Białej w Burzynie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Dunajec między Świerczkowem a Ostrowem i między Niedomicami a Głowem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia samoistnej gminy adminstracyjnej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Styły i tow., tudzież wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek. Głosy pp. Styły, Witosa, Winniczuka, K. Lubomirskiego, Dumki, Makucha, Stojałowskiego, Kędziora i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa głosy pp. Styły, Stapińskiego, Kędziora, Marszałkiewicza, Sandulaka, Witosa i sprawozdawcy. Uchwalanie wniosków komisyi oraz wniosku p. Kędziora

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Uchwalenie rezolucyi do rubryki I-szej. Rozprawa nad rubryką II. przyczem głosy pp, Adama, Schätzla i Landaua.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Rubryka

II. głosy pp. Stojałowskiego, Battaglii, Stanisława Badeniego, Skwarki, Stapińskiego, Adama, Makucha. T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie rubryki II. wraz z rezolucyami komisyi i poprawki p. Adama tudzież rezolucyi p. Schätzla. Przy rubr. III. głosy pp. Rutowskiego, Onyszkiewicza, Wassunga i sprawozdawcy. Uchwalenie tej rubryki i rezolucyj p. Rutowskiego. Przy rubr. IV. głosy pp. Maryewskiego, sprawozdawcy i p. Leo. Uchwalenie tej rubryki oraz wniosku p. Leo. Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 36 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 135.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 28-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 29-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 29. października 1908.

2228. L. s. 3031. Mierzwiński Jan, właściciel Pasieki w Ryglicach p. p. Tertila o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2229. L. s. 3032. Puskarczyk Jan i Karolina w Ulanowie p. p. Bisa o zwolnienie od płacenia kosztów leczenia za syna w Kulparkowie — do Wydziału krajowego.

2230. L. s. 3033. Wydział Bractwa św. Mikołaja p. p. Skwarkę o zapomogę na budowę ochronki — do Wydziału krajowego.

2231. L. s. 3034. Gmina Mielnicz p. p. Lewickiego o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

2232. L. s. 3035. Towarzystwo budowy tanich domów dla urzędników w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3233. L. s. 3036. Bojdunik Bazyli, b. drożnik krajowy w Berezówce p. p. Oleśnickiego o podwyższenie emerytury — do Wydziału krajowego.

2234. L. s. 3037. Szurlej Jadwiga we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na śpiew — do Wydziału krajowego.

3235. L. s. 3038. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Sokalu p. p. Kraińskiego o zasiłek na internat — do Wydziału krajowego.

2236. L. s. 3039. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Sokalu p. p. Kraińskiego o zapomogę na koszta adaptacyi realności — do Wydziału krajowego.

2237. L. s. 3040. Gmina Tartaków miasto p. p. Kraińskiego o zapłacenie z funduszu krajowego kosztów utrzymania za nieletnich Schmiererów w ochronce w Aradzie — do Wydziału krajowego.

2238. L. s. 3041. Jubileuszowa bursa im. Kaczkowskiego w Żółkwi p. p. Korola o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2239. L. s. 3042. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Zakopanem p. p. Bednarskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2240. L. s. 3043. Pollo Leopoldyna, była nauczycielka p. p. Jampolskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2241. L. s. 3044. Nauczyciele w Husakowie p. p. Wasunga o posunięcie do wyższej klasy płac — do komisyi szkolnej.

2242. L. s. 3045. Nauczyciele w Zabłociu p. p. Szweda o zrównanie ich poborów z nauczycielami w Żywcu — do komisyi szkolnej.

2243. L. s. 3046. Gmina Zabłocie p. p Szweda o posunięcie tamtejszych nauczycieli do wyższej klasy płac — do komisyi szkolnej.

2244. L. s. 3047. Barzyński Leopold, były nauczyciel w Pilźnie p. p. Michałowskiego o emeryturę — do Wydziału krajowego.

2245. L. s. 3048. Kusznirenko Michalina wdowa po nauczycielu w Stanisławowie p. p. Merunowicza o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

2246. L. s. 3049. Wydział powiatowy w Jaśle p p. Stefczyka w sprawie funduszn pożyczkowego na ogniotrwałe krycie dachów — do Wydziału krajowego.

2247. L. s. 3050. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. p. Laskowskiego w sprawie funduszu pożyczkowego na ogniotrwałe krycie dachów — do Wydziału krajowego.

2248. L. s. 3051. Wydział powiatowy w Brzozowie p. p. Urbańskiego w sprawie funduszu pożyczkowego na ogniotrwałe krycie dachów — do Wydziału krajowego.

2249. L. s. 3052. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. p. Laskowskiego w sprawie utrzymania biur pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

2250. L. s. 3053. Wydział powiatowy w Brzozowie p. p. Laskowskiego w sprawie utrzymania biur pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

2251. L. s. 3054. Gmina Niżniów p. p. Moysę o kreowanie Sądu powiatowego w Niżniowie — do komisyi prawniczej.

2252. L. 3055. Naczelnik gminy Krynicy p. p. Tertila o przeniesienie Sądu z Muszyny do Krynicy — do komisyi prawniczej.

2253. L. s. 3056. Gmina Perehińsko p. p. Oleśnickiego o kreowanie Sądu powiatowego w Perehińsku — do komisyi prawniczej.

2254. L. s. 3057. Gmina Jeżowa p. p. Bisa o zniesienie katastru świń — do komisyi administracyjnej.

2255. L. s. 3058. Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej w Krakowie p. p. Leo o przyznanie mandatu poselskiego — do komisyi reformy wyborczej.

2256. L. s. 3059. Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej we Lwowie p. p. Leo o przyznanie mandatu poselskiego — do komisyi reformy wyborczej.

2257. L. s. 3060. Gmina Koniuchy p. p. Lewickiego o odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych — do komisyi podatkowej.

2258. L. s. 3061. Magistrat w Jaworowie p. p. Sapiehę w sprawie objęcia po r. 1910 przez kraj poboru dodatków gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi podatkowej.

2259. L. s. 3062. Komisya Zjazdu funkcyonaryuszów propinacyjnych we Lwowie p. p. Loewensteina w sprawie biur poborów opłat krajowych od piwa i spirytusu po roku 1910 — do komisyi administracyjnej.

2260. L. s. 3063. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. p. Laskowskiego w sprawie fabryk szutru — do komisyi przemysłowej.

2261. L. s. 3064. Gmina Koniuchy p. p. Lewickiego w sprawie unormowania pensyi dla diaków — do komisyi administracyjnej.

2262. L. s. 3065. Wydział powiatowy w Gorlicach p. p. Długosza o regulacyę rzeki Ropy od ujścia Zdyni do Wisłoki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2263. L. s. 3066. Gmina Sporyusz p. p. Szweda o zaliczenie do II. klasy płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

2264. L. s. 3067. Ochronka w Pruchniku p. p. J. Brunickiego o bezprocentową pożyczkę — do Wydziału krajowego.

2265. L. s. 3090. Monicowa Teofila, wdowa po nauczycielu w Półwsiu zw. p. p Bandrowskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu JE. p. hr. Stanisław Tarnowski. Udzielam mu głosu.

P. Stanisław **Tarnowski**. Wysoki Sejmie!

Dochodzi do końca 60-ty rok panowania Najjaśniejszego Pana.

(*Posłowie powstają*).

Rzadkie jest panowanie tak długie jeszcze rzadsze panowanie tak szlachetne Stoi ta postać jak wzór monarchy, jak typ wcielenia bodaj czy nie jedynej na świecie monarchicznej zasady i dostojności, łączącej świadomość swego majestatu i świadomości o prawie, ze świadomością swego obowiązku i monarchiczne poszanowanie swojej korony z rycerskiem poszanowaniem swego słowa.

Schylają się też przed Nim zewsząd, z całego świata głowy z uczuciem czci, a tem rzewniejszem, że te długie lata panowania były nietylko pasmem trosk nieodłączonych od wszelkiego rządzenia, ale i wielkich nieszczęść i boleści znoszonych zawsze z mocą ducha, z pokorą przed Bogiem, z godnością przed ludźmi, z poświęceniem siebie samego dla swoich obowiązków monarchy.

Hołdy składają się ze wszystkich stron, z całego świata.

Od nas należał się nie równo z innymi, ale więcej jak od innych, przed innymi, bo my mamy swoje osobne obowiązki wdzięczności względem Najjacniejszego Pana.

Pod jego rządami, za Jego sprawą i wolą zmienił się kierunek i duch rządzenia w tym kraju, uznano zabezpieczone, przyrodzone prawo narodu do swego bytu, do swego rozwoju.

Naród gdzieindziej gnębiony, skazany na zagładę przez rządy zarówno jak i przez narody, tutaj pod jego berłem znajdował ochronę i ostoję wśród wszystkich mocarzy świata, On jeden był, jest dla nas dobry.

A na całym wielkim przestworze swego państwa nie mamy nikogo czy w krajach, czy w zmieniających się rządach, któryby dla nas był tak stały, tak szczerze dobry jak Cesarz.

W dziejach tego kraju zapisze się Jego imię, jako imię naprawdę dobroczyńcy nietylko szlachetnego ale i skutecznego.

Toteż ze szczerego serca przed laty z górą 40-tu ten Sejm składał Mu oświadczenie: przy Tobie stoimy i stać chcemy.

To oświadczenie należy się powtórzyć dziś z powodu tej 60-letniej rocznicy Jego Cesarskiej Mości, należy się tem więcej, że od tego czasu nam przybyło nowych wiele powodów wdzięczności, Cesarzowi wiele trosk i boleści.

Z tego powodu pozwolę sobie wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wyszle deputacyę do Najjaśniejszego Pana celem złożenia Mu hołdu w 60-tym roku Jego panowania. Sejm prosi p. Marszałka, żeby listę członków tej deputacyi ułożył i Sejmowi przedłożył.

(*Długotrwałe oklaski.*)

(*Posłowie zajmują miejsca.*)

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek p. Stanisława Tarnowskiego za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest uznany za nagły.

Czy do wniosku samego żąda kto głosu? (*Nikt*). Zdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek p. Stanisława Tarnowskiego do głosowania. Kto go przyjmuje zechce powstać. (*Wszyscy posłowie powstają.*) Wniosek jest jednomyślnie przyjęty.

Do polecenia w tym wniosku zawartego zastosuję się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Krakowa o przedłużenie prawa poboru opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta:*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Krakowa o przedłużenie prawa poboru opłaty gminnej od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 4. grudnia 1903 Nr. 129 Dz. u. kr. art. I. ustęp 4 b, otrzymała gmina m. Krakowa między innemi prawo pobierania opłaty gminnej od piwa. a mianowicie w wysokości po 3 K

od każdego hektolitra do miasta wprowadzonego lub w mieście na konsumcyę wyrobionego.

Ponieważ w myśl art. II. powyższej ustawy, pobór tej opłaty, która stanowi jedno z głównych źródeł dochodu na pokrycie licznych potrzeb miasta, ustaje z końcem 1909 r. przeto Rada miejska na posiedzeniu z dnia 14. maja 1908 uchwaliła przedłożyć Wysokiemu Sejmowi petycyę w sprawie przedłużenia gminie miasta Krakowa w drodze ustawy prawa pobierania opłat gminnych po 3 korony od hektolitra piwa wprowadzonego do miasta i w mieście wyrobionego po koniec r. 1910.

Według relacyi Magistratu z dnia 16. czerwca 1908 L. 478/ohc! gmina dlatego uprasza o przedłużenię tego prawa tylko po koniec r. 1910, ponieważ po zniesieniu prawa propinacyi i wejściu w życie nowych opłat szynkarskich, zapowiedzianych ustawą z 20. grudnia 1906 Nr. 11 Dz. u. kr. zmuszoną będzie gmina w r. 1910 starać się w interesie własnym, oraz w interesie przemysłu gospodnioszynkarskiego w Krakowie, o reformę wszystkich istniejących opłat konsumcyjnych, nadanych jej wymienioną na wstępie ustawą.

Ponieważ zastrzeżenie, że opłaty od piwa w Krakowie mają ustać z końcem roku 1909, zostało do tekstu cytowanej ustawy wstawione na żądanie c. k. Rządu, Wydział krajowy odniósł się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o oświadczenie się w sprawie przedłużenia prawa poboru tych opłat do końca r. 1910.

Pismem z dnia 23. października 1908 L. III. 140, 952 oznajmiło c. k. Namiestnictwo, że uznając w zupełności słuszność powodów, które skłaniają gminę miasta Krakowa do ubiegania się o przedłużenie jej prawa poboru opłat gminnych od piwa dozwolonego jej ustawą z 4. grudnia 1903. Dz. u. kr. Nr. 129, na czas po koniec roku 1909, także i na rok 1910, nie może przecież ze swego stanowiska oświadczyć się za przychyleniem się do tego żądania gminy, gdyż z uwagi na to, że opłata, o którą chodzi, przekracza 2. K od hektolitra piwa, przedłużenie prawa poboru jej poza rok 1909 w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903, L. 53256 jest niedopuszczalne.

Ten jednak reskrypt nie normuje opłat poza rok 1909 i może mieć zastosowanie tylko w tych wypadkach, kiedy przedłużenie prawa poboru opłat gminnych od piwa następuje w drodze administracyjnej na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Gdy zaś z powodu postanowienia §. 60 punkt 23., lit. d. statutu m. Krakowa w brzmieniu ustawy z 12. kwietnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 70, przedłużenie gminie m. Krakowa prawa poboru opłaty od piwa może nastąpić tylko w drodze ustawy krajowej, powyższy reskrypt ministeryalny nie może w niniejszym wypadku stanowić żadnej przeszkody.

Z uwagi zatem, że odmówienie gminie m. Krakowa prawa dalszego poboru opłaty od piwa byłobu połączone z zachwianiem równowagi budżetowej tej gminy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . 1908, zmieniająca Art. II. ustawy z dnia 4. grudnia 1903, Dz. u. kr. Nr. 129, którą zezwolono gminie król. stoł. m. Krakowa pobierać opłaty gminne od napojów rozpalających, do miasta wprowadzanych, lub w mieście wyrabianych i w niem zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwe Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Art. II. ustawy z dnia 4. grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr, 129. przestaje obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu, a natomiast ma on opiewać:

Art. II. Opłaty wymienione w Art. I. 4 b) ustają z końcem 1910 r.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt

głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do roprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie wspólnie z obszarem dworskim w Burzynie, koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzece Białej w Burzynie.

W zastępstwie p. Dąmbskiego, ma głos jako sprawozdawca, członek Wydziadziału krajowego p. Jahl.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

(*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie gminie wspólnie z obszarem dworskin w Burzynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Białej w Burzynie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 20. grudnia 1884. Nr. 20. dz. u. kraj. z 1885. nadano obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie powiatu Tarnowskiego prawo do pobierania przez 5 lat opłat mytniczych od mostu na rzece Białej w Burzynie przy drodze gminnej wiodącej z Burzyna do Tuchowa.

W roku 1893 powódź zniszczyła most i ludność musiała przeprawiać się w bród przez rzekę z narażeniem życia i mienia.

W roku 1904, gmina wspólnie z obszurem dworskim w Burzynie wybudowała nowy most własnym kosztem, a w roku 1907, wniosła prośbę o wyjednanie nowej koncesyi na pobór myta według taI kl.

Ponieważ spodziewany czysty dochód z myta, obliczony przez strony interesowane na 300 kor. rocznie był zbyt mały, by uzasadnić omycenie mostu, przeto Wydział krajowy nie przedłożył tej sprawy Wysokiemu Sejmowi.

Obecnie zwiększyła się znacznie ilość fur przejeżdzających przez most. Przedsiębiorcy zakupili bowiem w celach eksploatacyi 80 morgów lasu w Burzynie a 175. morgów lasu w Kielanowicach i cały wywóz drzewa, dokonywany tak przez przedsiębiorców jak i okoliczną ludność, która zakupuje drzewo w lesie — odbywa się przez most w Burzynie.

Ponowną prośbę gminy wniesioną w myśl uchwały Rady gminnej z 13. października 1908. o udzielenie koncesyi gminie wspólnie z obszarem dworskim, popiera Wydział powiatowy jak najusilniej i uważa ją za zupełnie uzasadnioną i słuszną z powodu, że gmina i obszar dworski własnym kosztem dla publicznego użytku most ten postawiła i to bez żadnej subwencyi.

Most ten zbudowany jest z drzewa dębowego na 38 m. długości, 4 m. szerokości, i 4 otwory. Wysokość jego ponad zwierciadło wody wynosi 5 m., nadto posiada 3 lodowce, chroniące 3 środkowe jarzma. Pale są dębowe a poręcze i dyle jodłowe. Wiązania są spojone śrubami a jarzma i lodowce oszalowane deskami. Most wznosi się ponad najwyższy stan wody, dojazdy do niego natomiast zbudowane poniżej najwyższego stanu wody, a to w tym celu, by oszczędzając na długości mostu umożliwić przepływ wielkim wodom, które nie znajdują pomieszczenia w otworach mostowych.

Na budowę mostu obszar dworski dostarczył materyału wartości 2.000 kor.,

gminą zaś robocizny i reszty materyału, udział gminy wynosił 3.000 K. Koszt całego mostu zatem wyniósł 5.000 K.

Przed rozpoczęciem eksploatacyi lasów koszt utrzymania i amortyzacyi mostu obliczył Wydział powiatowy na 700 K rocznie.

Wobec wzmożenia się ruchu transportów spodziewany dochód z myta, obliczony przez strony na 1.200 K niewątpliwie nie wystarczy na pokrycie kosztów utrzymania i amortyzacyi mostu, a niedobór pokryć będzie musiała gmina wspólnie z obszarem dworskim z własnych funduszów.

W razie otrzymania żądanej koncesyi, mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego wolni będą od opłaty mytniczej.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem gminie wspólnie z obszarem dworskim w Burzynie koncesyi na pobór przez 5 lat opłat mytniczych według najniższego wymiaru t. j. według taryfy I. kl. przyjętej dla dróg krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie wspólnie z obszarem dworskim w Burzynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Białej w Burzynie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się gminie wspólnie z obszarem dworskim w Burzynie powiatu Tarnowskiego prawo do pobierania myta od mostu na rzece Białej w Burzynie, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem, w dobrym stanie, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 24. ustawy drogowej z dnia 10 grudnia 1907. Dz. u. kr. 155) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo gminy i obszaru dworskiego w Burzynie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.

3) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h. Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy Burzyna i obszaru dworskiego w Burzynie wolni są od opłaty myta,

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, koncecsyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Dunajec między Świerczkowem a Ostrowem i między Niedomicami a Głowem.

W zastępstwie Sprawozdawcy p. Dąmbskiego ma głos p. Jahl jako sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

(*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gumniskach powiatu tarnowskiego koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Dunajec między Świerczkowem a Ostrowem i między Niedomicami a Głowem.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Gumniskach posiada na Dunajcu dwa przewozy, jeden między Świerczkami a Ostrowem, drugi między Niedomicami a Głowem.

Przewozy te łączą folwarki należące do obszaru dworskiego w Gumniskach i służą do celów gospodarskich a zarazem ułatwiają komunikacyę z Tarnowem ludności zamieszkałej po lewem brzegu Dunajca.

Prawo do pobierania opłat mytniczych od przewozu między Świerczkowem a Ostrowem udzielono obszarowi dworskiemu w Gumniskach koncesyą z 3. listopada 1880 Nr. 7 Dz. u. kr. z r. 1381. Przyznany tą koncesyą wymiar opłat był niższy od taryfy II. kl. dla dróg krajowych.

Po wygaśnięciu tej koncesyi wniósł Obszar dworski w Gumniskach w 1888 r. prośbę o wyjednanie nowej koncesyi z taryfą II. kl. Szerokość rzeki wynosiła wówczas przeszło 100 m. Koncesyą z 20. listopapada 1888 Nr. 5. dz. u. kr. z 1889 przyznano obszarowi dworskiemu żądany wymiar opłat. W roku 1895 upraszał obszar dworski o koncesyę z taryfą kl. III. Koncesya z 13 lipca 1896 Nr. 49 dz. u. kr. udziela na lat 4 prawo do pobierania opłat odpowiadających taryfie tylko II. kl. Koncesya ta nie została przedłużona, gdyż Obszar dworski nie postarał się o to w swoim czasie.

Dla przewozu Niedomice — Głów udzielono prawo do poboru opłat według II. kl. koncesyą z dnia 22 lipca 1876 Nr. 40 dz. u. k. a koncesyami z 14 lipca 1892 Nr. 63. dz. u. kr. i z 10. lipca 1897 Nr. 45. dz. u. kr. według III. kl. Szerokość rzeki wynosiła wówczas 100 m. O przedłużenie tej koncesyi nie postarał się obszar dworski w swoim czasie,

Na utrzymanie tych dwu zakładów przewozowych posiada obszar dworski zezwolenie władzy politycznej i skutkiem polecenia tej władzy prosi obecnie o wyjednanie nowej koncesyi.

Według wyników dochodzenia przeprowadzonego na miejscu przez Wydział powiatowy w Tarnowie, prom na przewozie pomiędzy Świerczkowem a Ostrowem ma 16·15 m. długości, 6 m. szerokości, umocowany jest do rozpiętej liny drucianej 300 m. długiej. Szerokość rzeki wynosi obecnie przy normalnym stanie wody 80 m. Prom zbudowano z drzewa z żelaznem okuciem kosztem 2.290 K. Koszt i utrzymanie przewozu z amortyzacyą kosztów budowy promu wynosi rocznie 2.502 K.

Spodziewany dochód z opłat oblicza Wydział powiatowy na 1.232 K. przyjmując za podstawę obliczenia taryfę III. kl. i wliczając w dochód opłaty jakieby przypadły od przewozu ludzi i zwierząt należących do obszaru dworskiego w razie przyznania więc koncesyi z taryfą II. kl. wynosiłby dochód roczny z tego przewozu 821 kor. rocznie.

Prom na przewozie między Niedomicami a Głowem z drzewa żelazem okuty jest 16·15 m. długi, 5·50 m. szeroki. przymocowany do rozpiętej 250 m. długiej liny drucianej. Szerokość rzeki wynosi po jej uregulowaniu tylko 60 m. Koszt budowy wynosił 1932 K. a koszt utrzymania przewozu z amortyzacyą promu wynosi 1.833 K, rocznie. Dochód obliczony w ten sam sposób jak poprzednio przynosić ma 1.600 K. Dochód ten zatem obliczony według taryfy II. kl. wyniósłby 1.066 K. rocznie.

Obszar dworski w prośbie swej powołuje się na poprzednie koncesye nie proponując zmiany taryfy.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Gumniskach koncesyi do pobierania

przez lat pięć opłat od przewozów przez Dunajec między Świerczkowem a Ostrowem według dotychczasowej taryfy tj. II. kl. zaś dla przewozu między Niedomicami a Głowem według taryfy II. kl. tj. o jeden stopień niższej niż dotychczasowa, jako odpowiadającej w myśl postanowień ustawy z 25 grudnia 1871 Dz. u. kr. Nr. 18. z 1872 obecnej zmniejszonej szerokości rzeki.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gumniskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozów przez rzekę Dunajec między Świerczkowem a Ostrowem między Niedomicami i Głowem

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Gumniskach powiatu Tarnowskiego prawo do pobierania myta od dwóch przewozów przez rzękę Dunajec a mianowicie między Świerczkowem a Ostrowem, tudzież między Niedomicami a Głowem pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 24 ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155, w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia przedmiotu omyconego w bozpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Gumniskach.

Art. II.

Opłatę od myta każdego z powyższych przewozów pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżenie tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia samoistnej gminy administracyjnej. (**Al. 409**).

Sprawozdawca poseł Skarbek ma głos.

Sprawozdawca p. **Skarbek** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Skarbek** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . o utworzeniu z przysiółka Berezów średni, należącego do związku gminy Berezów wyżny, powiatu politycznego Peczeniżyn, samoistnem gminy administracyjnej pod nazwą Berezów średni.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Berezów średni wyłącza się ze związku gminy Berezów wyżny powiatu politycznego Peczeniżyn i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Berezów średni.

Art. II.

Granicę między gminami Berezów średni i Berezów wyżny tworzyć mają zewnętrzne granice parcel katastralnych gminy katastralnej Berezów wyżny, oznaczonych w Berezowie wyżnym liczbami p. gr. 3515/1, 3478/1, 3478/2, 3478/3, 3476/5, 3475/1, 3474/3, 3473/2, 4681/1, 3473/4, 3471/1, 3470, 3469/3, 4674/1, 4592, 2707, 2747/1, 2747 2, 2749/1, 2749/2, 2749/3, 2749/4, 2769/1, 2769/2, 2770, 2777, 2778, 2785, 2790/1, 2790/2, 2789, 2791/3, 2792/1, p. bud. 390, p gr. 2793/2, 2841 2842, 2843, 2844, 2848/2, 2849/1, 2849/2 2849/3, 4587, 2847/2, 4585, 4670/1, 2335/1, 4573, 4548/1, 4547, 410, 315,316, 319, 320, 441, 468, 469/1, 469/2, 471, 488, 489, 498, 500/1, 500/2, 501, 502/1, 502/2, 503, 4538, 506, 495/2, p. bud. 52, pr. g. 4679/1, 559, 549, 4532, 546, 547/1, 554, 576, 577, 613, 614, 618, 619 i 548;

zaś w Berezowie średnim liczbami p. gr. 205, 207, 208, 209, 213/2, 214, 228. 229/1, 229/2, 285, 289/4, 289 5, 289/6, 314, 321/2, 337, 338, 339, 348/2, 349/6, 349/7, 349/8, 349/9, 349/10, 349/11, 349/12, 349/16, 507/2, 508, 509/2 510/1, 511, 534, 4531, 540, 541, 545, 1237/1, 1237/2, p. bud. 163, p. gr. 1238/1, 1238/3, 1239/4, p. bud. 160 p. gr. 1240, 1241/1, 1241/3, 1242, 1255, 1251/1, 1251/10, 1251/3, 1253/1, 1253/2, 1253/3, p. bud 165, 1252/2, 1252 3, 1252/4, 1252/6, 4548/2, p. bud. 766, p. gr. 4679/2, 4591 2807/1, 2807/2, 2850, 2851, 2852, 2853, 4675, 3476/1, 3437, 3438, 3439/1, 3439/3, 3439/4, 4681/2, 3439/2, 3466/2, 3467, 4674/2, 3462/1, 3462/2, 3462/3, 3462/4, 3462/5, 3462/11, 3462/7, 2748/1, 2748/2, 2784/3, 2748/4, 2786/1, 2786/2, 2797, 2796/1, 2795, 2794, 2816/2, 2816/3, 2816/4, 2816 5, 2812, 2813, 2814, 2817/1, 2817/2, 2817/3, 2817/4, 2817/5, 2877, 4670/2, 2335/2 i 4546.

Art. III.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna w Berezowie wyżnym, a natomiast mają być zarządzone wybory i przeprowadzone do Rady gminnej w Berezowie wyżnym i Berezowie średnim.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skarbek**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przy-

jęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skarbek**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Styły i tow. tudzież wniosku p. Winniczuka i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlannj dla wsi i miasteczek. (**Al. 410**).

Sprawozdawca poseł Dudykiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz**. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwata, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 13. października 1899 Dz. u. kr. Nr. 133 w brzmieniu ustawy z dnia 15. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 57.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia ustępów 3 do 8 §. 20, ustawy z 13. października 1889, Dz. u. kr. Nr. 133 w brzmieniu ustawy z dnia 15. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 57 uchyla się, natomiast mają one opiewać:

3. Budynek z materyału ogniotrwałego, a także budynek z materyału nieogniotrwałego, lecz ogniotrwale pokryty i zaopatrzony w graniczny mur ogniochronny, może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego.

Każdy nowy budynek, o ile nie ma przylegać do gruntu obcego, a ma stanąć przy drodze, ulicy lub placu publicznym, może być zbudowany na odległości najmniej pięciu metrów od granicy obcego gruntu

4. Jeżeli rozmiar gruntu na odsunięcie nowego budynku na taką odległość nie dozwala, może Wydział powiatowy, po wysłuchaniu sąsiadów, zezwolić na budowę w odległości mniejszej, lecz nie mniejszej, jak jednego metra od granicy gruntu obcego, jeżeli budynek będzie pobudowany w głębi gruntu, w odległości najmniej dziesięciu metrów od każdego istniejącego już budynku obcego.

Jeżeli sąsiedni grunt obcy nie jest jeszcze zabudowany, odległość budynku powstać mającego od frontu sąsiedniego gruntu niezabudowanego w ten sposób ma być oznaczoną, ażeby właściciel gruntu niezabudowawego, stosując się do przepisów ustawy niniejszej, nie był ograniczony w zabudowaniu swego gruntu od frontu.

5. Budynek nieogniotrwały, stary, lub spalony może być odbudowany z materyału nieogniotrwałego na tem samem miejscu w dotychczasowych rozmiarach nawet w wypadku braku 5 metrowej odległości, jeżeli rozmiar gruntu nie dozwala na odsunięcie budynku do 5 metrowej odległości.

Pokrycie dachu w ten sposób odbudowanego budynku, dotąd nieogniotrwale krytego materyałem nieogniotrwałym, może być dozwolonem przez Wydział powiatowy po urzędownem stwierdzeniu ubóstwa właściciela.

6. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowanie zboża, siana

i t. p. płodów rolniczych można pokryć materyałem nieogniotrwałym z reguły tylko wtedy, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości najmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości.

7. Jeżeli rozmiar gruntu przeznaczonego pod zagrodę włościańską na takie odsunięcie budynku tego rodzaju (ust. 6), nie pozwala, może Wydział powiatowy na wniosek zwierzchności gminnej zezwolić na pokrycie tego budynku materyałem nieogniotrwałym, a) jeżeli odnośna zagroda położoną jest na odległości nie mniejszej jak 30 m. od szczelnie zabudowanej części danej miejscowości, b) jeżeli budynek ten stanie na odległości nie mniejszej niż 5 metrów od budynków tego samego właściciela i c) w oddaleniu przynajmniej 12 metrów od budynków innych właścicieli, lub też przy oddaleniu nie mniejszem niż 5 metrów od obcego gruntu będzie od budynków na tym gruncie się znajdujących oddzielonym szeregiem drzew liściastych.

8. Wyjątki przewidziane pod 5 i 7 nie są dozwolone na obszarze zdrojowisk i stacyj klimatycznych.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wydał przepisy wykonawcze ustawy budowlanej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek, zanim to nastąpi, jak najrychlej wydał okólnik z pouczeniem do Wydziałów powiatowych, że przymus pokrywania dachów materyałem ogniotrwałym do budynków dawniejszych nieogniotrwale krytych, się nie odnosi.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyznał wszelkim aktom prawnym, mającym na celu zmianę lub powiększenie parcel budowlanych po wsiach i miasteczkach w celu zastosowania się do przepisów obowiązującej ustawy budowlanej, wszelkie ulgi należytościowe.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. **Styła**. Wysoki Sejmie!

Winienem się usprawiedliwić przed Wysoką Izbą, dlaczego postawiłem ten wniosek o zmianę ustawy budowlanej. Już w motywach, uzasadniając ten wniosek, wypowiedziałem odnośne argumenta, lecz Wysoka Izba pozwoli, że jeszcze niektóre z nich w tak ważnej sprawie powtórzę, aby Wysoka Izba miała obraz, jaki przedstawia się na prowincyi, wskutek obecnie obowiązującej ustawy budowlanej dla wsi.

Otóż proszę Panów! Jeżeli mur gruntu wynosi nie całe 2 metry szerokości, to proszę sobie wyobrazić, co się dzieje, jeżeli gospodarz ma 6 morgów gruntu i to w tak rozciągłym a wąskim pasie, że grunt ma np. zaledwie 12 metrów szerokości. Jeżeli ustawa obowiązująca powiada najwyraźniej, że gospodarz, chcąc się budować, musi się cofnąć na 5 metrów od jednej i drugiej granicy, czyli, jak u nas powiadają, miedzy, to mu pozostaje zaledwie 2 metry szerokości pod budowę. Więc proszę zastanowić się nad tem, czy można stawiać budynek w rozmiarach 2 metrów szerokości — i czy to jest wogóle prawdopodobne?

Ten właśnie powód zmusił mię do postawienia wniosku o zmianę ustawy, ażeby usunąć przeszkodę główną, z powodu której ustawa ta jest niewykonalną.

Jeżeli nam wszystkim zależy na tem i zależeć powinno, ażeby wszystkie ustawy były wykonalne i nienarażone na szwank, powinniśmy nietylko tę ustawę, ale i wszystkie inne stosować do potrzeb i warunków, w jakich odnośna ustawa ma być stosowaną. A właśnie ta ustawa budowlana dla wsi w tych warunkach, jakie przedstawiłem, jest absolutnie niewykonalną.

Z tego też powodu od wejścia jej w życie ruch budowlany po wsiach jest w zastoju, materyały się psują, ludzie rekurują — ale bez skutku, chociaż rzecz jasna, że ustawa jest poprostu niewykonalna.

Jeżeli doszło do tego, że mamy dziś projekt nowej ustawy — to muszę powiedzieć, że i ten projekt nie zadowalnia, bo oprócz gmatwaniny w całym tym projekcie — są takie usterki, z powodu których budzą się poważne obawy.

W punkcie trzecim proponuje sprawozdawca (*czyta*):

„Budynek z materyału ogniotrwałego, a także budynek z materyału nieogniotrwałego, lecz ogniotrwale pokryty i zaopatrzony w graniczny mur ogniо-

chronny, może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku, lub gruntu obcego".

Co do tego muru mam obawę, że jeśli to postanowienie wejdzie w ustawę, jeśli w ten sposób zacznie się budować, to ten biedak, który się musiał wysilić na postawienie tego muru, a resztę budynku zrobi z czego innego, to ten mur według mego zdania, może być niebezpieczny, bo nie będąc zabezpieczonym wiązaniem żelaznem, jakie w budynkach murowanych musi być wykonane, może się pochylić własnym ciężarem i spowodować nieszczęście, może nawet zabić mieszkańców budynku.

Więc chciałbym, żeby ten punkt inaczej brzmiał, bo nie uważam takiego muru za coś pożytecznego, bo jeżeli reszta materyału jest z drzewa, jeżeli fundamenta są słabe i mało stawiają oporu, może się taki mur nachylić i runąć.

Druga uwaga dotyczy punktu 4. ustępu 2. Ten ustęp jest tak niejasny, że go nie mogę zrozumieć, a mnie zależy na jasności ustawy, bo ona właśnie dlatego stała się takiem nieszczęściem dla ludu, że jest mieszana, opiewa dla miasteczek i dla wsi, i na wsi wójtowie nie mogą rozróżnić, co obowiązuje wieś, a co miasto. Darujcie więc Panowie, że otwarcie powiem, że takiej ustawy, jak ta, nik na wsi nie zrozumie.

Dalej w punkcie 6. jest powiedziane, że stodoły mają być budowane o 200 m. od budunków.

A czy to jest pożądane, żeby gospodarz swoją pracę narażał przez to oddalenie na szwank? Ktoś odważny mógłby taką stodołę ukraść razem z fundamentami przez noc, gdyż gospodarz z takiego oddalenia nie może nad nią czuwać.

Punkt 7. wprowadza znowu oddalenie 5 metrów, bo mówi, że oddalenie nie może być mniejsze niż 5 m. od obcego gruntu. Na cóżby więc ta cała robota się zdała, na co ten cały chaos wywoływać, jeżeli się zostawia od 5 m. od jednej i drugiej granicy, tak że np. gospodarzowi, który ma grunt na 12 m. szeroki, pozostanie tylko 2 m. pod budynek?

Może Panowie sobie nie wyobrażają jak to wygląda w praktyce, więc przytoczę przykłady. Oto np. ojciec, mający kilka morgów gruntu, odstępuje je synowi, a sobie zatrzymuje stary dom i jakieś tam rozumie się zabezpieczenie i mówi: bierz sobie ten grunt, pobuduj się i zagospodaruj.

Syn, nie wiedząc o ustawie budowlanej, przygotowuje się do budowy, a potem powie urząd gminny, aby mu wymierzył plac.

I wtedy dopiero okazuje się, że niema absolutnie placu do budowy. Taki sam wypadek może zajść, jeżeli ktoś np. przyjechał z Ameryki, przywiół sobie nieco grosza kupił kawałek gruntu od właściciela, który pozostaje w dawnym budynku i chce się pobudować, — w tem już po przygotowaniu materyału, przy odmierzaniu gruntu okazuje się, że ustawa na budowę nie pozwala. Cóż ci ludzie mają robić ze swoim gruntem? Odsprzedać go nawet trudno, bo nikt nie kupi, gdy wie, że budynek jest niedopuszczalny.

Pomimo, że wyjeżdżały komisye z Wydziałów rad powiatowych, że były rekursa do Wydziału krajowego, niema w takich wypadkach ratunku od obowiązującej ustawy, więc dziwić nie nie można, że to wywołuje rozgoryczenie i uprzedzenie do ciał prawodawczych.

Więc to nie bzdury, nie coś takiego, z czego sobie kpić można, bo taką ustawą niszczy się lud.

Dlatego proszę Panów bardzo, uwzględnić poprawki, które do obecnego projektu komisyi stawiać będę, bo celem tych poprawek jest uprzystępnienie ustawy, żeby ona nie stała się przyczyną nienawiści ludu do ustawodawstwa i żeby nie sięgała tak daleko w dziedzinę własności jak obecnie. Zwłaszcza zależy mi na wyraźnem odróżnieniu w ustawie tego, co się odnosi do miasteczek, od tego, co się odnosi do wsi.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Witos**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos**. Kolega Styła tak wyczerpująco omówił wadliwości dotychczasowej ustawy, że mnie nie pozostaje nic innego, jak postawić poprawkę do ustępu 6., gdzie jest powiedziane, że dach budynku, przeznaczonego na przechowanie zboża, siana, ziarna itp. można pokryć materyałem nieogniotrwałym tylko wtedy, gdy bydynek ten będzie oddalony o 200 m. od innych budynków. To oddalenie nie jest jednak mojem zdaniem za wielkie, bo jeżeli gospodarz w takiej stodole ma nietylko zboże, siano itp., ale np. sieczkarnię i narzędzia rolnicze, to musiałby

kilka razy dziennie tam spacerować i czas tracić. Oprócz tego, niema takich parceli, któreby pozwalały na budowanie stodół w takiej odległości, dlatego stawiam poprawkę, żeby zamiast 200 m. oznaczyć w tym ustępie wymagane oddalenie na 100 m.

P. **Winniczuk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk**. Wysokyj Sojme!

Nakoły wziaty do ruk zakon budowlanyj dla selskych hromad z dnia 15 maja 1907 w z. kr. cz. 57, to aż straszno jeho czytaty, a najbilsze tyczyt sia to §. 20 toczka 8, hde jest skazano, szczo stodołu, szopu na perechowanie zbiża, sina i paszi, to jest płodiw rilnyczych, można pokryty materyałom neohnewym, jesły budynok takyj bude widdałenyj wid inszych budynkiw szczo najmensze na 200 metriw,

Pytaju sia moi Panowe, hde sia takyj hospodar na seli znachodyt, szczoby maw take wełyke obistie, szczoby mih tak zastosuwaty sia do zakona budowlanoho.

Koły pohlanemo po naszych sełach, to zobaczymo, szczo selski hospodari ne majut ciłoho obistia na 200 m., bo załedwo maje dowhoty do 20 m. a szyrokosty do 10 m. i mensze.

Hdeż win tohdy totu szopu budowaty maje? chyba na czużim grunti, ałe szczoż, koły i toj susid ne prodast, bo i sam mało posidaje.

A pokrywaty szopu materjałom ohnetrwałym nasz selanyn ne w syli, boż to dla neho jest za dorohe, a jakoho to znow treba materjału budowlanoho, szczoby mih wytrymaty takyj tiahar jak dachiwka.

Na to treba chyba dubyny abo treba rumowaty.

Szczo do teperisznoho projektu zakona to stoit w art. I toczka 3, szczo może budynok buty zbudowanyj w widdałeniu wid ułyci i placiw publycznych, szczo najmensze na 5 m. Ałe nakoły rozważymo dobre: 5 m. wid odnoho susida, 5 m. wid druhoho a 5 m. wid ułyci, to szczoż dla neho pid budowu łyszaje sia?

Majże niczoho.

U nas trafyw sia takyj słuczaj, szczo hospodar pryjszow do mene, szczoby je mu pozwołyty na budynok.

Ja posław komisju, szczoby zbadała, jake to jest widdałenie; tymczasom pokazało sia, szczo win maje łysz ohorodu 9 metriw, tak, szczo jeszcze 1 metra jemu ne stawało do widstupłenia wid ynszych budynkiw.

Koły piśla toho zakona maje sia łyszyty aż 5 metriw z odnoji storony i 5 metriw z druhoji storony, to w takim razi pokazuje sia, szczo tomu hospodarowy ne tilko ani metra ne łyszaje sia pid budowu, ałe szczo jeszcze 1 metra brakuje, aby mih po 5 metriw z odnoj i z druhoj storony łyszyty.

Widdałenie takie narażaje naszych selan na wełyku krywdu i takyj zakon budowlanyj staje sia po naszych sełach ciłkom newykonalnyj, bo ani urjad ne może jeho wykonuwaty, ani selane do neho ne mohut sia zastosuwaty, bo ne majut miscia do toho.

Dumaju, szczo najlipsze bułoby, w miscy, de napysano 5 metriw, szczoby buło napysane 3 metry łyszyty wid ułyć publycznych i wid susidiw.

Szczo do toczky szestoj toho zakona projektowanoho, to zariwno ne zminiaje sia widdałenie; jak buło w poperednim zakoni 200 metriw widdałenie, tak i w tim zakoni je projektowane takoż 200 metriw wid stodoły, sły ne można pokryty toho budynku ohniotrewałym materjałom. Takyj zakon może buty łysze po mistach abo obszarach dwirskych, a dla meszkańciw seł. ciłkowyto ne może buty wykonuwanyj.

Otże ja dumaju, szczo najlipsze bułoby, szczoby tam, de je skazane 200 metriw, postanowyty 200 metriw tilko dla obszariw dwirskych i mist a dla silskych hospodariw 20—30 metriw widdałena wid chaty abo inszych budynkiw.

Dalsze, szczoby buła zmina szczo do prośby do Wydiłu powitowoho, sły tomu hospodarowy brakuje takie widdałenie, to maje zrobyty prośbu czerez urjad hromadskyj do Wydiłu powitowoho.

Pytaju sia, czy toj bidnyj hospodar jest w syli robytu prośbu do Wydiłu powitowoho?

Czy toj Wydił powitowyj jeho wysłuchaje?

Ni! Wydił powitowyj jeho ne wysłuchaje, bo toj bidnyj selanyn ne maje żadnoj protekcyi w tim Wydili! Win ne

znaje ani marszałka, ani sekretarja, ani ynszych urjadnykiw Wydiłu powitowoho.

Dlatoho dumaju, szczoby buło najlipsze tam dodaty, szczo do prośby do Wydiłu powitowoho, de je skazane „może“, szczoby tam buło poprawlene „maje“ prawo pozwołyty.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani pp.: K. Lubomirski, Dumka, Makuch, Stojałowski i Kędzior.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia rozprawy? (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Lubomirski.

P. **Lubomirski**. Wysoki Sejmie!

Zaledwie rok minął od czasu, jak uchwaliliśmy zmianę ustawy budowlanej a już stoimy woboc konieczności dalszej zmiany tej ustawy a to dlatego, że usta wa ta zawierała w sobie najzupełniejsze zrewolucyowanie stosunków budowlanych wiejskich, zastosowanie tychże do stosun ków budowlanych w innych krajach, nie dając równocześnie podstawy ekonomicznej i materyalnej, ażeby te zmiany mogły być przeprowadzone racyonalnie, spokojnie i bez wywoływania niechęci.

Sytuacya stała się krytyczną przez to, że jako skutek tej ustawy nastąpił przymus, który zwarł się z niemożnością spełnienia niektórych postulatów tej ustawy.

Przymus ten okazał się wobec tego bezsilnym i trzeba było już z góry powiedzieć, że wprowadzenie ustawy budowlanej wogóle zależeć będzie od opinii Wydziału powiatowego, od stosowania jej rozmaitego według rozmaitych powiatów, rozmaitych stosunków krajowych.

Przymus taki, według mego zdania działa do pewnego stopnia szkodliwie, bo zamiast opieki, która właściwie była celem ustawodawców, przybiera formę szkodliwą, rzeczywistość staje w poprzek a ustawa złamana być musi.

Mojem zdaniem, przezorny prawodawca powinien trochę inaczej działać, powinien pouczyć, powinien dać możność ekonomiczną wykonania i następnie przymuszać do sumiennego wypełnienia ustawy i mojem zdaniem, pomimo, że przyjmiemy tych kilka poprawek, zgłoszonych przez p. sprawozdawcę i innych posłów, to ustawa ta jeszcze nie dojdzie do zamierzonej równowagi i potem znów będą nowe poprawki i nowe zmiany.

Dlaczego to i w czem właściwie leży ten moment krytyczny tej niestałości?

Oto w tem, że nie dało się znaleźć podstawy ekonomicznej, ażeby te zmiany przeprowadzić — dlatego, że według mego zdania, całą wintesencyą, całą podstawą tej ustawy jest kwestya krycia ogniotrwałego.

Krycie ogniotrwałe decydować musi o odległości budynków tego samego właściciela, krycie ogniotrwałe decydować będzie o odległości budynków od granicy gruntów, krycie ogniotrwałe według ustawy decydować będzie o odległości różnych właścicieli na dwóch sąsiednich gruntach.

Ogniotrwałe krycie jest właśnie kwestyą podstawową i tylko przez to, że ogniotrwałe krycie się umożliwi i da się jakieś łatwiejsze środki do ogniotrwałego krycia, ustawa ta będzie mogła rzeczywiście wejść w życie, — nie będzie wywoływała na każdym kroku protestów i oporu ludności, bo w dzisiejszych stosunkach konieczność krycia ogniotrwałego, względnie nawet ogólnie a specyalnie w tych wypadkach, jeżeliby ktoś chciał własną stodołę wybudować bliżej budynków mieszkalnych spotyka się prawie z niemożebnością wykonania a to z tego powodu, że na to trzeba wielkiego wysiłku ekonomicznego z jednej strony, ażeby módz pokryć ogniotrwałym materyałem a z drugiej, że jest brak materyału ogniotrwałego, brak dachówek, brak możebności sprowadzenia ich i pokrycia niemi budynków.

Na to — mam przekonanie — byłaby przecież jakaś droga a mianowicie wydatniejsza pomoc finansowa na krycie ogniotrwałe z jednej strony a z drugiej na stworzenie warunków technicznych takich, ażeby w każdej okolicy, w każdym powiecie znajdowała się fabryka czy to dachówek glinianych, czy cementowych.

Do tego mojem zdaniem zdążyć mogła intenzywna akcya nietylko pojedynczych czynników, ale akcya, któraby się rozciągała nietylko na cały kraj, ale obejmowała także poszczególne jego części ażeby krajowe pożyczki udzielane na po-

krycie ogniotrwałe nie koncentrowały się tylko w pojedynczych powiatach, lecz ażeby i w innych powiatach były używane tylko w przypadkach absolutnej konieczności, większych pożarów itd.

Do takiej akcyi skoncentrowanej na poszczególne powiaty. dołączyćby trzeba koniecznie przymus ubezpieczenia od ognia.

To ubezpieczenie przymusowe od ognia musiałoby objąć tylko te teotorya, w których ta akcya pożyczkowa byłaby intenzywną.

W ten sposób ta rewolucya mogłaby być bez oporu ludności przeprowadzoną.

W tych okolicach musiałyby się w takim razie znaleźć fabryki dachówek cementowych i glinianych, któreby umożliwiły dość tanio pokrycie dachówkami, któreby sprzedawały tak, że dałoby się przeprowadzić ze ścisłą kalkulacyą kosztów urządzenia.

Przypuszczam nawet, że Towarzystwo asekuracyjne jak „Dnister“, które dążą do pokrycia ogniotrwałym materyałem po pojedynczych powiatach, czy gminach, przyłożyłyby do tego rękę i umożliwiły bardzo silnie zniżenie kosztów pokrycia. Podstawa finansowa — zresztą znalazłaby się nawet u prywatnych finansistów.

Jeżeliby było przymusowe ubezpienie, to premie asekuracyjne niesłychanieby spadły.

Tu muszę nadmienić, że ci w sąsiednim kraju, obok nas, w Królestwie gdzie jest przymusowe ubezpieczenie w stosunkach daleko trudniejszych jak u nas, tam wszystkie prawie dachy są nieogniotrwale kryte — tam ubezpieczenie odnosi się najwięcej do budynków z ryzykiem poniżej 5000 rubli. Premia tam wynosi od wybudowanego folwarku 3·6—6·7 od tysiąca to jest średnio 5·2 od tysiąca. A od budynków włościańskich 4·9—7·9 t. j. przeciętnie 6·7 od tysiąca. Więc premie tam są niesłychanie niskie, bo jeżeli porównamy z naszemi, to zobaczymy, że są o połowę niższe. Mianowicie w Towarzystwie asekuruącem najwięcej budynków włościańskich w „Dnistrze“ te premie od budynków wynoszą od 9 do $10^1/_2$ pro mille t. zn. prawie dwa razy wyższe, niż właśnie opłacane w kraju, gdzie stosunki bezpieczeństwa ogniowego są daleko gorsze

Gdyby było zaprowadzone ogólne krycie dachówkami, materyałem ogniotrwałym, to byłaby pewnie jeszcze dalsza zniżka, którąby pewnie wyniosła nawet mniejszą połowę tego, co dziś kosztuje w Królestwie t. zn. wobec dzisiejszych premii, premia przyszła wynosiłaby nie wiele więcej jak $^1/_4$ część.

Mnie się zdaje, że premie tak przymusowo sfinansowane, eskontowane i dziś i na dłuższy przeciąg czasu, i na dłuższy przeciąg lat byłyby bezwarunkowo finansową podstawą do bardzo wydatnej akcyi i kraju i nawet prywatnej instytucyi finansowej, bo ostatecznie wysiłek ten i koszt nie jest tak bardzo wielki. Bo jeżeli weźmiemy pokrycie słomą budynków, mających 10 m szerokości, rozpięcia krokwi, to pokrycie słomą, licząc po 4 K za 100 klg. słomy, kosztuje 4 K 11 hal. względnie 4 K 20 hal. od m^2 zabudowanej powierzchni, licząc tylko krokwie i samo wiązanie dachu.

W chatach naszych włościańskich, które zwyczajnie mają mniej niż 8 m. rozpięcia krokwi, ten koszt wynosi 3 $^1/_2$ Kor.. tyle kosztuje samo pokrycie. Jeżeli byśmy wzięli ogniotrwałe pokrycie papą, któregobym nie śmiał doradzać, toby kosztowało razem z wiązaniem 3 K, pokrycie dachu gontami 4 K 19 hal. a pokrycie dachówką rachując 1000 dachówek pierwszej klasy po 90 K, nie licząc przywozu kołowego ze stacyi, przy rozpięciu 10 m 4 K 81 hal. za 1 m zabudowanej powierzchni, a przy rozpięciu mniejszem niż 8 m, co jest ogólną regułą przy budynkach włościańskich 4 K 02 hal. względnie okrągło 4 K.

Z tego widzimy, że ostatecznie koszt tego pokrycia, jeżeli fabryka jest blisko, jeżeli akcya jest intenzywną, nie tak wiele się różni od kosztów krycia słomą, lub gontami i jest kluczem do rozwiązania wszelkich trudności, które w praktyce ta ustawa nasuwa.

A zatem, ażeby streścić to, co powiedziałem, wydaje mi się, że skoncentrowanie akcyi pożyczkowej, nie mniej zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia, skoncentrowana akcya, zakreślająca dalej w przyszłości co raz szersze kręgi i cały kraj obejmująca, następnie konieczność budowy fabryki w tych terytoryach,

(P. **Skarbek**. Podwyższenie funduszów).

stałoby się jedynem rozwiązaniem tej kwestyi, umożliwieniem pokrycia ogniotrwałego, a równocześnie byłoby jedyną podstawą, jedynym fundamentem na którymby oparł się w przyszłości spokój tej ustawy, inaczej bez względu na to, jakie poprawki i zmiany Wysoka Izba uchwali, mam przekonanie, że w przeciągu 8 do 10 miesięcy, nowe zmiany nadejdą i nigdy w tym kierunku spokój nie nastanie.

Sprawa ta ma nietylko ekonomiczne ale i moralne znaczenie, gdyż jak przedtem powiedziałem, nie ma nic przykrzejszego, jak przymus wykonnwania przez władze uskuteczniany, jeśli ten, który ma słuchać, nie jest w możności słuchać i ostatecznie traci się wszelką ufność w to, że ci, którzy tę ustawę wydali, kierowali się życzliwością i dbaniem o dobro tego ludu.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Nyszczo tak ne daje sia w oznaky, jak sia musyt budowaty i ne ma hde.

Ustawa budowlana sprawdi na oko wydaje sia dobra; dobreby buło i widstup bilszyj robyty i dach dachiwkamy kryty, bo buwby czołowik bezpecznyj wid ohniu i ne ponosyłoby sia stilko strat, szczo szczoriczno na nas chłopiw spadaje. Ałe jak stawlaty sia, jesły ne ma hde, narid buwaje skrajno perehnetenyj, szczo ne maje zwidky miścia wziaty. Jesłyby pola buły skomaasowani, bułoby lipsze, bo tohdy mihby placu szyrszoho szukaty i unykaty seho.

Ałe koły w seli nema sia hde podity, hde postawyty sobi jakuś chatynku. Bo w seli ne jest tak, jak w miści, hde sia stawlaje chatu i tam je kilka rodyn, a na seli, jak czołowik ne maje chaty, je skrajno bezradnyj, ne maje hde hołowu położyty, bo ne ma hde miścia wziaty i ne ma nawit hde wynajmyty.

Szczo tak wusko położene, szczo ne ma hde widstupiw robyty.

Je konecznist, szczoby można, jak najmensze pohodyty sia. Kołyby chtoś mih dachiwkamy kryty, to bułoby duże widradne, ałe sut okołyci tak bidni, szczo to robyt im wełykyj tiahar.

Bo dachiwkamy kryty, to treba do toho duże dobroho materjułu, bo dachiwka ne wytrymaje, jak ne bude dobryj. Teper je materjał straszne dorohyj. Otże postawyty sobi chatynku, prychodyt tomu bidnomu czołowikowy z duże wełykymy trudnostiamy. Ja podilaju wnesok p. Wynnyczuka i hodżu sia, aby Wysokyj Sojm zwoływ pryniaty tuju poprawku.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Makuch.

P. **Makuch.** Po tak perekonuwajuczych wywodach wełyko poważanoho ks. Lubomirskoho ne bohato połyszaje sia meni dodaty do toho, szczoby predłożenyj tutky projekt zakona pryniaty.

Ja choczu szcze na kilka punktiw w tij sprawi zwernuty uwahu. Dijstno jak tu zauważeno, proty żadnoho zakona ne ma w naszim narodi takoho wełykoho oporu, jak własne proty toho zakona. Jaki je pryczyny własne, szczo narid silskyj w ciłij Hałyczyni, tak wełykyj opir stawlaje tomu zakonowy?

Otżeż ja choczu łysz kilka pryczyn seho podaty.

Persza, nejasnist' seho zakona.

Predłożenyj tutky projekt zakona je tak nejasnyj, szczo mihbym śmiło skazaty, szczo 30% z naszoji Pałaty nekonečno ne wdumawszy sia w to, ne zrozumije łehko, o szczo sia własnywo rozchodyt.

Ciłyj toj zakon budowlanyj, je tak nejasnyj, szczo teper, koły prychodyt riszyty mensze opytnym czynnykam o pryhoworenie toho zakona, ne jest możływe, aby toj, kotryj, maje toj zakon wykonaty, toj zakon wmiw wykonaty.

Druha pryczyna je, chybne wykonanie toho zakona.

Do teper Wydił krajewyj ne wydaw żadnoho rozporjadzenia wykonujuczoho, żadnoho obijżnyka, jak toj zakon treba w praktyci wykonuwaty, a praktyka w kożdim powiti insza. I ne dywno, szczo bohato powitowych marszałkiw, kotriby chotiły postanowy seho zakona złahodyty, ne majut zrozuminia, jak sia wziaty do toji sprawy.

Dalsze może najważnijsza pryczyna, dlaczoho nasz narid tak oporno stojit proty w seho zakona, to je to, szczo u nas niczoho ne zrobłeno do pidhotowania stanu, jakyj własne maje toj zakon zawesty.

Wże pered zakonom z r. 1907 bohato seł narażenych na pożary starało sia pro intencji seho zakona ity i kryty dachy ohniotrewałymy materjałamy. Ałe

szczoż sia stało? Stało sia takie, szczo w ciłij majże Hałyczyni ne można buło distaty dachiwky, krom w kołomyjskij dachiwkarni.

Sprawdi partacziw bohato sia potworyło, ałe ti dachiwky buły straszne dorohi, i takyj łychyj materjał, szczo zanym nużyk zawiz do domu, to sia połowyna połomała, tak, szczo na darmo wykynuw hroszi.

Szczo nasz narid ne wystupaje tak protyw seho ohniotrewałoho krytia dachiwkamy, to świdczyt o tim, szczo sia selane perekonały, szczo krytie dachiwkamy w bilszych razach, je majże tak samo dorohe, a nawit tańsze, jak krytie sołomoju. I to własne zrozumiło nasze selaństwo i w tim r. 1907 i 1908 wziały sia bez żadnoji pomoczy do seho, szczoby sej zakon można wykonaty a imenno wziały sia do zakładania cementowych dachiwkareń.

Muszu tutky skonstatuwaty, szczo czynnyky pokłykani do wykonania seho zakona i w tim słuczaju ne piszły selaństwu na ruku. Szczo bilsze, czynnyky, kotri mały riszyty zi stanowyszcza pro mysłu tuju sprawu, to ti czynnyky, jak raz iszły na sekatury.

Założenie dachiwkarni pidpadaje piśla zakona promysłowoho pid tzw. wolnyj fach, do kotroho ne potreba żadnoji koncesji, a tymczasom starostwa wsiudy stawlajut tak wełyki żadania, tak wełyki trudnosty, jakby to maw buty koncesjonowanyj jakyjś promysł.

Dalsze zwernu uwahu szcze na odnu ricz, szczo ne wwedeno nijakohoś żadnoho perychodżujuczoho perjoda szczo do toho prymusowoho krytia.

Selaństwo zistało widrazu zaskoczene tak nespodiwano i nahło, szczo ono ne mohło po prostu wżyty sia w ti widnosyny; z toji własne pryczyny je takie nezadowołenie z toho zakona. A szcze jak wełyczezne połe do sekatur daje toj zakon w ruky tych, kotriby chotiły nasz narid zdemoralizowaty.

Śmiło każu i stwerdżaju, szczo nijakyj zakon ne zawodyt stilko demoralizacji w nasz narid, jak własne toj zakon budowlanyj. Zakon sej budowlanyj demoralizuje tak straszno narid, tak zabywaje wsiakie poczutie etyky, szczo jesłyby tak dalsze maw ity, to wełykie nebezpeczeństwo hrozyt. To szczo wże własne narid zaczynaje ity w ciłij linii i perekonuje sia, szczo nema żadnoho prawa i szczo wsio treba zadnymy dorohamy zachodyty, jakymś pidstupom, jak raz straszno utwerdżuje.

Ja łysz zhadaju interpelacju, jaku ja wczera postawyw a imenno w Zołotim Potoku naczalnyk hromady pozwoływ ustno pobudowaty sia dałeko za sełom, za mistoczkom, pid lisom pańskym kilkasot metriw wid lisa. Toj selanyn operajuczy sia na ustnim pozwołeniu naczalnyka hromady, postawyw sobi chatynu, kotra jeho kosztowała parusot złr. Naraz dowiduje sia o tim didycz Gniewosz i pysemno zwernuw sia do Wydiłu powitowoho w Buczaczu, jak śmiw daty pozwołenie mużykowy buduwaty sia pid pańskym lisom.

Wydił powitowyj prykazaw naczalnykowy hromady zastanowyty dalszu budowu i zahrozyw mu, szczo budynky ti treba bude rozibraty.

Selanyn wnis rekurs do Wydiłu krajewoho, ałe Wydił powitowyj ne czekaje riszenia seho rekursu, łysz prykazuje naczalnykowy hromady pry pomoczy żandariw i policjantiw z Zołotoho Potoka zrujnuwaty chatu selanyna.

Otże moi Panowe! De tut je poczutie prawa. Selanyn operaw sia na pozwołeniu ustnim, szczo w zakoni je wyrazno predwydżene, wnis protiw riszenia Wydiłu powitowoho rekurs a własty pokłykani do wykonania toho zakona ne czekajut na riszenie toho rekursu, łysz każut selanyna wprost zrujnowaty. Interwencja adwokata w Wydili powitowim na niszczo sia ne prydała i wiczno widsyłajut do p. Gniewosza z tym, szczo jesły win pozwołyt, to i ony pozwalat.

Jak se maje załeżaty wid dobroj czy jakojś woli riżnych nepokłykanych czynnykiw, to sej zakon może łysz nesty demoralizacju.

Dalsze zhodaju za widnosyny pow. sambirskoho Wydił krajewyj wże maw nahodu ne raz zajmaty sia takymy sprawamy.

Wże buła interpelacja Dr. Oleśnickoho w parlamenti za wełyki sekatury, jaki naczalnyk hromady w Dorożewi selanam robyw własne po pryczyni seho zakona i w tij interpelacji je wyczysłenyj ciłyj rjad osib, kotri musiły sia opłatyty wełykymy sumamy za dostanie konsensu.

Nyni wijt ne wyjde z chaty, ne

wożme swojeji buławy wijtiwskoji, doky mużyk, kotryj potrebuje konsensu, jemu ne zapłatyt. Wsilaki wybory dajut nahodu najostrijsze sej zakon wykonuwaty.

Ja łysz zhadaju oden słuczaj z r. 1907. W Towmaczy pobudowaw sia oden hospodar tomu 6 lit a koły win pozwoływ na widbutie wicza w swoim zabudowaniu Dr. Jarosiewyczowy, to za 2 dni distaw rezolucju wid uriadu hromadskoho, szczo pozajak win pobudowaw sia bez pozwołenia, bez konsensu, dlatoho nakazujeś jemu budyky wartosty jakych 10.000 koron do 14 dniw rozkynuty, druhe nakładajeś na neho karu 200 koron.

Ałe ja łysz zwernu uwahu, szczo plany i konsens łeżały w tim samim urjadi hromadskim, bo toj selanyn, czy miszczanyn, złożyw tam własne opłatu na se, szczoby sekretar hromadskyj wnis na pidstawi tych wsich alegatiw podanie o wilni lita.

Jesły tak sia wykonuje zakon, jesły tu sut' taki sekatury, to pewno, szczo nijaki poprawky do seho zakona ne pomożut.

W kincy horiaczo choczu poperty poprawku p. Witosa, w tim imenno naprjami, szczoby zmenszyty widdałenie, w jakimby mała buty budowana szopa, czy ynszi budynky wid chaty i szczoby se widdałenie ohranyczyty z 200 na 100 metriw.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Jako niefachowiec, nie będę w tej sprawie długo zabierał głosu, chciałbym tylko powiedzieć to, co słyszałem od rozmaitych gospodarzy po wsiach.

Jest rzeczą niezawodną, że na obecną ustawę budowlaną ludzie się skarzą, że mają nieraz przy konsensach budowlanych wiele trudności i przeszkód.

Otóż koniecznieby trzeba tę ustawę tak złagodzić, ażeby skargi ustały, bo w każdej prawie wsi takie skargi bywają podnoszone. Osobliwie na uwzględnienie zasługują posiadacze mniejszych gruntów.

Stoję na tem stanowisku, że trudno ię sprawę roztrzygnąć ku zadowoleniu wszystkich; bo jeden zechce tak, a drugi inaczej. Więc byłbym zatem, żeby wyszukać coś pośredniego, ażeby to niezadowolenie, które w naszym kraju z tego powodu się szerzy, zostało usunięte Resztę pozostawiam p. Kędziorowi, który zna się na tem lepiej odemnie.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Nie będę zabierał Wysokiej Izbie drogiego czasu, ale pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na punkt 6. art. I. w mowie będącej ustawy, bo tego mi nikt nie może udowodnić, dlaczego przyjęto tu odległość 200 m. a nie 100 albo 1.000 metrów. Widocznie jakiś praktykant konceptowy ruszył takim konceptem, tak, że ta odległość jest niejako „aus der Luft gegriffen".

Wedle §. 10. lit. a ustawy z dnia 14. września 1854 Dz. pp. Nr. 238 wynosi rejon ogniowy dla lokomotyw 30 m.

Jeżeli jedziemy koleją i widzimy, że jest jakaś szopa w odległości 30 m od toru na szerokość 2 m kryta papą a dalej słomą, to nie rozumię, dlaczego ograniczać włościanina do tego stopnia, ażeby ta jego szopa była odległą o 200 metrów od domu. Przecież komin chaty chłopskiej nie zieje takim ogniem, jak komim lokomotywy.

(*Potakiwania*: *bardzo słusznie*).

Więc mnie się zdaje, że gdyby się wzięło za analogię powyższe rozporządzenie ministerialne, które oznacza rejon ogniowy dla lokomotywy na 30 m. toby było wystarczające ustanowić i w tej ustawie odległość 30 m.

Przytem trzeba zważyć, że nieraz parcele budowlane włościańskie wynoszą daleko mniej, aniżeli 100 m. Więc ustanowienie odległości 200 metrów dla budynków włościańskich, uniemożliwiłoby bardzo wielu włościanom pobudowanie się i zmusiłoby się ich w ten sposób do wyemigrowania z kraju.

Wobec tego pozwalam sobie postawić do ustępu 6. art. I. poprawkę, ażeby przepisaną tam odległość 200 m. zniżyć na 30 metrów.

(*Brawa*).

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. P. Kędzior postawił do ustępu 6. art. I. poprawkę tej treści, ażeby ustanowioną tam odległość 200 m. zniżyć do 30 m. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*).

Poprawka jest poparta.

Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz**. Wysoka Izbo!

Moje stanowisko w tej sprawie jest nadzwyczaj trudne. Jako poseł ludowy, znający życzenie ludu i niedogodności, jakie wynikają dla niego z nowej ustawy budowlanej, chciałbym iść jak najdalej, i spełnić wszelkie życzenia, jakie tutaj moi koledzy, jako zastępcy ludu, wypowiedzieli, gdybym się nie kierował zasadą, że do dobrego dziecko nawet zmuszać potrzeba. Zasada ta ma bardzo wielkie znaczenie i w niniejszym wypadku, gdzie się rozchodzi o zastosowanie ustawy, z pewnością dla wielkiego dobra naszego ludu stworzonej.

Ks. Lubomirski w pięknej swej mowie wypowiedział nam bardzo słuszne zasady, które jednakże wedle niego mniemania, nie stoją w stosunku następstwa do ustawy, ani jej przyczynami ani też tej treści.

Przyczyna, dlaczego ustawa budowlana dla wsi i miasteczek została stworzona a w szczególności także przyczyna, dlaczego nowela z 15. maja 1907 przez Wysoki Sejm uchwalona została, leży w tem, ażeby usunąć to straszne niebezpieczeństwo pożaru, które wisi nad naszym krajem a co więcej, ono instnieje i rokrocznie zabiera co najmniej 10,000.000 dobra narodowego, wyrządza szkody, które w r. 1904, w ostatnim roku, z którego mogłem zebrać daty statystyczne, wynosiły 24,000 000. Jeżeli się to zważy, to nie mogą być rozstrzygającemi te zresztą bardzo słuszne kwestye, które poruszył tu ks. Lubomirski, lecz punktem wyjścia dla stworzenia tej ustawy i jej ocenienia, są ogromne niebezpieczeństwa, które przecież od kraju uchylić było potrzeba.

Ja rozumię dobrze, że nic nie ma przykrzejszego dla człowieka, jak wdzieranie się w sferę jego chałupy i podwórza.

Ja to bardzo dobrze rozumię. w szczególności, jeżeli się zdarzy, że my jesteśmy słowianami i w tym względzie tak konserwatywni, jak być może żaden inny naród.

Ja, i zdaje się cała Izba, znając typ naszej wioski, być może, że z pewnym żalem patrzeć będzie, że przez zastosowanie tej ustawy, ten odwieczny typ naszej wioski naruszony być musi.

Jeżeli jednak uwzględni się te niepomierne a zawsze niepowetowane szkody które czy są asekurowane, czy też nie, są stratą nietylko dla ubezpieczonego, ale też stratą ogromną ekonomiczną i niepowetowaną dla całego ogółu, jeżeli się dalej zważy, że tak ogół, jak i jednostka na tem cierpią, to musi się przyjść do przekonania, że pewne wdarcie się w sferę najściślejszą człowieka domu i podwórza, pewien przymus, który właściwie nie powinien cechować ustawy, bo ustawa powinna być sankcyą tego, co w społeczeństwie dojrzało, co społeczeństwo przyjęło, jest koniecznie potrzebny.

Tak samo i w tym wypadku inaczej postąpić nie możemy, jak tylko stworzywszy raz taki przymus i nadal go utrzymać. Rozumię, że pierwszą zasadą każdej ustawy jest jej wykonalność, bo ustawa najlepsza, jeżeli nie jest wykonalna, to wówczas nie tylko nie przynosi pożytku, ale przeciwnie, podwójną wyrządza szkodę, raz dlatego, że będzie zastosowana jako ustawa, powtóre podkopuje powagę ustawy i narusza to zaufanie do prawa, które jest podstawą każdego kulturalnego społeczeństwa.

Ustawa budowlana w skutkach swoich rzeczywiście nie liczyła się z jednej strony z ekonomicznym stanem ludności — a z drugiej strony nie liczyła się z tem ogromnem rozdrobnieniem gruntów włościańskich, jakie ma miejsce w wielu powiatach naszego kraju. I dlatego też idzie o to, aby nie naruszając zasady tej ustawy, mianowicie chronienie kraju od tych strasznych, ciągle systematycznie się powtarzających szkód, wyrządzanych przez pożary, przecie dać każdemu, jak to p. Dumka powiedział, możność stworzenia dla się pokrycia nad głową. Ale idąc za tą wskazówką, ażeby dać jednostce możność stworzenia sobie domu, nie możemy iść tak daleko, ażeby naruszyć interes ogółu i interes sąsiadów. Dlatego też postanowienia, które obecnie komisya administracyjna Wysokiej Izbie w formie noweli do obowiązującej ustawy budowlanej przedkłada, liczą się z tem nienaruszeniem ogólnych zasad, idą tak daleko, jak już dalej iść nie można, jeżeli ustawa stworzona nie ma przestać być ustawą, tylko jakąś normą, której zastosowanie w praktyce zależy wyłącznie od dobrej woli jednostki.

Przechodząc do poszczególnych uwag, poczynionych przez wielce szanownych

kolegów, zauważę na wywody p. Makucha, iż ta ustawa daje tyle możności władzom nadużywania swojej władzy, jak mało która ustawa, że jeżelibyśmy się mieli z tem liczyć, wówczas wogóle wszystkie ustawy by usunąć należało. Zdaje mi się, że nadużycia, o jakich on tu mówił, nie są następstwem i wynikiem ustawy, tylko następstwem i wynikiem czy to charakteru odnośnych osobników, czy też następstwem niedostatecznej administracyi, być może, nie dość sprężystej, czy też nie dość sprawiedliwej autonomicznej administracyi. W każdym razie zdaje mi się, że, gdyby się wypadki takie nawet jak najczęściej powtarzały, nie mógłbym się zgodzić ani z p. Makuchem, ani z nikim innym, że dlatego, iż ustawa daje możność do nadużyć, tę ustawę uchylić należy.

Jeżeli wielce szanowny p. Kędzior w charakterystyce ustawy budowlanej tak daleko poszedł, że powiedział, iż ludzie się nie mogą wprost budować, że emigrować muszą dlatego, że ustawa w punkcie 6. zawiera postanowienia, iż stodoła słomą pokryta być może w odległości co najmniej 200 m. od zabudowanej części miejscowości, to ja zauważę, że tę odległość w każdej chwili może właściciel tak skrócić, że pod jednym dachem chałupę ze stodołą pobudować może. Nic innego uczynić nie musi, jak tylko tę stodołę pokryć dachówką. Znając tak praktyczne poglądy p. Kędziora, jego wytrawność polityczną i ciepłe serce dla ludu, sądzę, że z podobną charakterystyką ustawy może nie powinien był wystąpić. To, co tu powiedział szanowny p. Kędzior, widocznie jest tylko jakiemś nieporozumieniem, bo słowa tego posła, który w tej sesyi tyle dla ludu zdziałał, z pewnością wpłynąć na to mogą, że ta ustawa wedle mego przekonania, a zdaje się nie tylko mego, ale całej Izby, nader dla ludu zbawienna, może być w oczach ludu skompromitowaną.

Ja zupełnie podzielam zapatrywanie p. ks. Lubomirskiego, że koniecznem jest, ażeby ta ustawa przestała być jedynie na papierze; ale ażeby ona stała się ciałem, ażeby ona znalazła zastosowanie w kraju, potrzeba dużo zdziałać, ażeby ona przyniosła te owoce, jakie ustawodawca, tworząc ją, miał na celu.

W tym względzie zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby, że przy stworzeniu tego przymusu krycia dachów dachówką, Sejm ustanowił fundusz w sumie półtora miliona K w tym celu, aby to krycie dachów ogniotrwałym matoryałem ułatwić. Przypominam, że w bieżącej sesyi p. Kędzior postawił wniosek, ażeby ta pomoc kraju była jeszcze wydatniejszą, a nie wątpię, że ten wniosek przyniesie realne korzyści. Rozumię, że jest rzeczą nadzwyczajnie trudną, żądać od ludności, ażeby ona zastosowała się do przepisów ustawy, jeżeli nie ma możności, środków do wykonania ich. W tym względzie, o ile się sprawa tyczy parceli budowlanej, a więc fizycznej możności zastosowania się do ustawy, komisya administracyjna uczyniła, co mogła.

Idzie w pierwszej linii o ekonomiczną siłę ludności.

W tej mierze bardzo dokładne daty p. ks. Lubomirskiego pouczają nas, że pokrywanie dachów dachówką jest tańsze, niż słomą i to nietylko w czasie teraźniejszym, gdzie wskutek nieurodzaju cena słomy podniosła się ogromnie. Powołuję się dalej na zdanie p. Makucha, że nasza ludność już sama zrozumiała ważność ogniotrwałego krycia dachów i już pojmuje, że ogniotrwałe krycie dachów jest, jeżeli nie tańsze, to w każdym razie nie droższe, niż pokrywanie dachów słomą.

To też w tym względzie tej ustawie nie można zarzucić, że się nie liczyła z ekonomiczną siłą ludności, gdyż ogniotrwałe krycie nie wymaga większych kosztów, niż każde inne pokrycie; z drugiej strony natomiast, zaoszczędza temu ludowi przy asekuracyi budynków bardzo znaczną różnicę w premii asekuracyjnej.

Mamy jednakowoż z jedną jeszcze wielką trudnością do czynienia, mianowicie z niemożebnością dostania materyału ogniotrwałego i w tej mierze należy koniecznie wszystko uczynić, aby każdemu dać możność ogniotrwałego krycia dachów.

Rzeczywiście bardzo często staje się wprost niemożliwem zadość uczynić wymogom ustawy, jak n. p. w południowowschodniej części kraju, w powiecie kosowskim lub delatyńskim.

Jak w takiem Żabiu ma włościanin pokryć swój dom dachówką, jeżeli naokoło nigdzie dachówek dostać nie może, jeżeli w całym powiecie nie ma kolei i musi jakich 90 km., jeżeli nie końmi, to w najlepszym razie furą wszystko z Kołomyi sprowadzić.

Musimy zatem dążyć do tego, ażeby każdy mógł w łatwy sposób otrzymać dachówki. Sądzę, że to wobec funduszu stworzonego w r. 1905 wobec wniosku p. Kę-

dziora i wobec tego, że powaga ustawy zachowaną być musi, da się łatwo zrobić, bo Wydziały powiatowe, jak to już w swoim czasie im polecone zostało, mają utrzymywać składy dachówek. Powinniśmy jeszcze albo pomagać ludności stworzyć fabryki dachówek cementowych, gdyż dachówki gliniane za wieleby kosztowały, albo też postarać się o to, ażeby Rady powiatowe, zajmujące się wyrobem rur betonowych dla dróg i kanałów, fabrykowały także dachówki cementowe, które wprawdzie ustępują co do wartości i ogniotrwałości dachówkom glinianym, ale zawsze są materyałom ogniotrwałym i ażeby te dachówki po cenach produkcyi własnej, ludności oddawały.

Przechodzę teraz do poszczególnych poprawek pp. posłów.

I tak przedewszystkiem zacznę od poprawki wielce szan. p. Kędziora. Już wskutek mojej sympatyi ku niemu bardzo chętnie przyjąłbym tę poprawkę, gdyby nie to, że jak powiedziałem, budowanie stodoły pod ogniotrwałym pokryciem dozwolone jest bez żadnego ograniczenia co oddalenia budynków własnych, a z drugiej strony, ze względu na to, że my dziś stwarzamy nowelę jedynie dla ustawy budowlanej dla wsi, mniejszych miast i miasteczek, a zupełnie nie ruszamy 2 innych ustaw, a mianowicie ustawy budowlanej dla większych miast i ustawy budowlanej dla miast średnich. A w obu tych ustawach istnieje przepis taki, jak w ustępie szóstym, a mianowicie przepis, że stodoła, jeżeli właściciel chce ją pokryć ogniotrwale, musi być oddaloną 200 m., to zdaje mi się, bez równoczesnej zmiany tych postanowień w obu odnośnych, istniejących i obowiązujących ustawach, nie byłoby wskazanem.

A zdaje mi się, że taka zmiana w danym wypadku nie jest potrzebną dlatego, że przecież w ustępie siódmym projektu znajduje się możność, jeżeli rozmiar parceli na to pozwala, właścicielowi budować się w odległości 5 metrów od własnych budynków, byle tylko zachował odległość 12 metrów od budynków obcych.

Ustawa liczy się właśnie z trudnościami fizycznemi, to znaczy z rozmiarami gruntów a nadto z trudnościami ekonomicznemi, ażeby ten nasz włościanin mógł swoją zagrodę mieć pod ręką całą, a nawet wbrew przepisom ustawy, pokrywać stodołę nie ogniotrwale t. j. słomą.

Jeżeli jednak z kilku stron w tym względzie postawiono wnioski a mianowicie także i p. Witos domaga się zmiany na 100 metrów, to przypominając Panom, że ustawa nasza obowiązuje nietylko włościan, ale odnosi się także do obszarow dworskich, odnosi się także do pomniejszych miast i miasteczek, to chociaż osobiście jestem przeciwko temu, otwarcie to mówię, to jednak ze względu, że takie wnioski były postawione w komisyi administracyjnej przez takiego doświadczonego znawcę naszych stosunków, jak kolega Maiss, ze względu na to, że komisya administracyjna na wprost odpornem stanowisku wobec tego wniosku nie stała i nie stoi, przyjmuję już obecnie, aby zaoszczędzić zbytniej debaty poprawkę w ustępie szóstym, aby tę odległość zniżyć na 100 metrów.

(P. **Kędzior**. A nie będzie sprzeczności z innemi stawami?)

Będzie, ale nie taka duża, a można będzie to zredukowanie na połowę usprawiedliwić tem, że tam wobec miast i struktury tych miejscowości, niebezpieczeństwo pożaru jest większe jak na wsi.

Dalej oświadczam, że w konsekwencyi postanowienia zawartego w ustępie czwartym projektowanej nowoli, godzę się na to, aby zmniejszyć oddalenie takiej stodoły od obcego gruntu na 2 metry.

Tam postanowionem jest, że zwykle budynek od gruntu może być pobudowany w oddaleniu nie mniejszem jak 1 metr od granicy a tu biorę oddalenie najmniej 2 metry a to dlatego, że równocześnie ustawa wkłada obowiązek na właściciela, który chce mieć stodołę pokrytą słomą, oddzielić ją od sąsiednich domów drzewami liściastemi.

Jeżeli to postanowienie nie ma być iluzorycznem, musimy przecież pozostawić odpowiednie miejsce, gdzieby te drzewa liściaste były zasadzone i miały pewną koronę.

Dlatego też zmieniam ustęp siódmy w ten sposób, że postanowienie pod literą c) będzie mieć następujące brzmienie:

„W oddaleniu przynajmniej 2 metrów od granicy obcego gruntu a przynajmniej 12 metrów od budynków innych właścicieli i będzie od nich oddzielony szeregiem drzew liściastych“.

Natomiast muszę się sprzeciwić, gdyż reprezentuję tu zapatrywanie i zdanie komisyi administracyjnej, której jestem li tylko rzecznikiem, poprawce p. Winni-

czuka, aby odległość budynków budowanych przy drogach, ulicach i placach od sąsiednich budynków, względnie od granicy obcych gruntów 300 metrów; dalej tem samem wobec oświadczenia się mego, zgodnego na wniosek i poprawkę p. Witosa, także przeciw jego poprawce w § 6.

W szczególności, z całą stanowczością muszę się wypowiedzieć i sprzeciwić się wnioskom p. kolegi Styły, aby opuścić drugi ustęp postanowienia pod 4) gdyż właśnie ten ustęp jest warunkiem wszelkich zmian tej ustawy.

Jeżeli wprowadzamy tak znaczne i tak daleko idące zmiany do ustawy, że pozwalamy zamiast dziesięciu względnie piętnastu metrów, zamiast takiej odległości budować na odległość jednego metra od granicy, zachowując jedynie odległość 10 metrów od sąsiednich budynków, to musimy chronić interes sąsiadów, w szczególności tych, którzy na gruncie się jeszcze nie pobudowali.

Bo przecież niepodobna robić wyjątku na korzyść jednego właściciela, który się dziś buduje, wbrew ogólnym postanowieniom ustawy, ażeby odebrać sąsiadowi, który się jutro pobuduje, możność, przy zastosowaniu tej ustawy, pobudowania się na swoim gruncie.

Dlatego proszę Panów, przy uwzględnieniu zmiany, jaką tu odczytałem do ustępu 7-go, przejść do rozprawy szczegółowej i w tej rozprawie przyjąć te wszystkie wnioski, jakie mam możność zastępywać przed Wysoką Izbą.

Marszałek. Ponieważ do poszczególnych ustępów art. I. zgłoszono poprawki, dlatego zarządzę głosowanie ustępami. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. I. ustępu 3.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyta*).

Art. I.

Postanowienia ustępów 3 do 8 § 20. ustawy z 13. października 1896 Dz. u. kr. Nr. 133 w brzmieniu ustawy z dnia 15. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 57. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

3. Budynek z materyału ogniotrwałego, a także budynek z materyału ogniotrwałego, lecz ogniotrwale pokryty i zaopatrzony w graniczny mur ogniochronny, może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku, lub gruntu obcego.

Każdy nowy budynek, o ile nie ma przylegać do gruntu obcego, a ma stanąć przy drodze, ulicy, lub placu publicznym, może być zbudowany na odległości najmniej pięciu metrów od granicy obcego gruntu.

Marszałek. Do ustępu trzeciego jest poprawka p. Winniczuka, ażeby zamiast słów: najmniej „5 metrów“ wstawić słowa „najmniej 3 metrów“. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu do tej poprawki? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw do głosowania ustęp trzeci z opuszczeniem słów: „pięciu metrów“, kto ten ustęp tak przyjmuje, zechcę rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto się zgadza z poprawką p. Winniczuka, ażeby zamiast słów: „5 metrów“ powiedzieć „3 metrów“, zechce rękę podnieść. (*Po oblic.eniu*). Jest 33 głosów, zatem jest mniejszość.

Kto przyjmuje te słowa: „pięciu metrów“ według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyta*).

4. Jeżeli rozmiar gruntu na odsunięcie nowego budynku na taką odległość nie dozwala, może Wydział powiatowy, po wysłuchaniu sąsiadów, zezwolić na budowę w odległości mniejszej, lecz nie mniejszej jak jednego metra od granicy gruntu obcego, jeżeli budynek będzie pobudowany w głębi gruntu, w odległości najmniej dziesięciu metrów od każdego istniejącego już bubynku obcego.

Jeżeli sąsiedni grunt obcy nie jest jeszcze zabudowany, odległość budynku powstać mającego od frontu sąsiedniego gruntu niezabudowanego, w ten sposób ma być oznaczoną, ażeby właściciel gruntż niezabudowanego, stosując się do przepisów ustawy niniejszej, nie był ograniczonym w zabudowaniu swego gruntu od frontu.

Marszałek. Do tego ustępu jest poprawka p. Styły, który żąda, aby drugi ustęp tego punktu skreślić

Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Podaję do głosowania najpierw pierwszą część ustępu, który nie jest kwestyonowanym. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje drugą część ustępu

wedle wniosku komisyi, którego opuszczenia żądał p. Styła, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyta*).

5. Budynek nieogniotrwały, stary, lub spalony może być odbudowany z materyału nieogniotrwałego na tem samem miejscu w dotychczasowych rozmiarach nawet w wypadkubraku 5 metrowej odległości, jeżeli rozmiar gruntu nie dozwala na odsunięcie budynku do 5 metrowej odległości.

Pokrycie dachu w ten sposób odbudowanego budynku, dotąd nieogniotrwale krytego materyałem nieogniotrwałym, może być dozwolonem przez Wydział powiatowy po urzędownem stwierdzeniu ubóstwa właściciela.

Marszałek. Do ustępu 5 go nie ma poprawek. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyta*).

6. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych, można pokryć materyałem nieogniotrwałym z reguły tylko wtedy, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości najmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości.

Marszałek. Do ustępu 6 jest kilka poprawek. Mianowicie p. Styła żąda, aby dodać w tym ustępie słowa: „w obrębie miast".

P. Kędzior żąda ażeby zamiast „200 metrów" powiedzieć: „30 metrów".

P. Witos żąda, ażeby zamiast 200 metrów powiedzieć 100 metrów.

Wysoka Izba przedewszystkiem zechce rozstrzygnąć kwestyę oddalenia.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P **Styła.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Proszę się tu zastanowić nad tem pytaniem, jak ono daleko sięga.

Otóż ta ustawa, jak już sam p. referent powiedział i jak jej tytuł sam wskazuje, obowiązuje miasta i miasteczka i wsie i obszary dworskie.

Otóż ja pozostawiam komisyi ten ustęp szósty, jeżeli tak chce, ale w miastach.

Ale na wsi absolutnie zgodzić się nie możemy na to, ażeby na 200 metrów zostawić tę stodołę, bo zrujnujemy go gdyż wszystko zostanie mu z niej wykradzione.

Ażeby więc zrobić tu różnicę między wsią a miastem, dodają do tego ustępu słowa: „w obrębie miast.

Gdyby włościanin na wsi miał stodołę oddaloną od domu na 200 metrów, to naprzód nie mógłby z niej korzystać, a po drugie nierazby na to nawet parcela nie pozwalała.

Znowu więc stałaby się ta ustawa na wsi niewykonalną. Gdybym zaczął Panom tu przytaczać fakta, albo gdybyście Panowie widzieli w praktyce, zobaczylibyście, że to jest absolutnie niemożliwe, aby ten 6-ty ustęp był co do wsi zastosowany.

Proszę więc głosować za tą moją niewinną poprawką: „w obrębie miast".

Marszałek. Poseł Styła postawił tę poprawkę: „w obrębie miast«, do wniosku komisyi.

Muszę jednak zauważyć, że w tej chwili wniosku komisyi co do tych 200 metrów niema, bo p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Witosa, ażeby zamiast 200 metrów powiedzieć 100 metrów.

Wobec tego zapytuję, czy p. Styła podtrzymuje swoją poprawkę mimo to, że już obecnie we wniosku komisyi niema 200, tylko 100 metrów?

P. **Styła.** Podtrzymuję.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Między warunkami, które postawił p. Dudykiewicz, takiemu zgodzeniu się na wniosek p. Witosa, znajduje się też warunek, że wówczas budynek mieszkalny od stodoły ma oddzielić szereg drzew liściastych.

Otóż ten warunek, ani w tym, ani w żadnym innym wypadku istnieć nie może, bo wiadomo, że przy budowie nowych budynków, żadne drzewa liściaste między, albo na około budynków nie istnieją, dopiero gdy gospodarz pobuduje się, ma możność zasadzenia tych drzew i wówczas dopiero ta ochrona istnieć może.

Następne wnioski są aż potrójne, a to z tego względu, że członkowie naszego klubu chcąc przecież uzyskać jakieś złagodzenie tej ustawy powiedzieli, że jeżeli nie to, to przynajmniej tamto lub owo da się uzyskać.

P. Styła chciał przez swoją poprawkę sprawę obrócić na korzyść gminy, ponieważ jednak doszła nas wiadomość, że ta poprawka nie uzyska większości, więc p. Kędzior powiada: możeby mogło być oddalenie 30 metrów, ale p. Witos który równie serdecznie, jak p. Kędzior i Styła uznają potrzebę zmiany ustawy postawił poprawkę co do oddalenia 100 metrów.

Rzecz nie jest tak bagatelna, jakby się zdawało. Ta odległość ma niewątpliwie bardzo wielkie znaczenie dla włościan, bo w pierwszym rzędzie ze względu na to, co p. Styła mówił, że gospodarz chce mieć stodołę pod okiem, chce mieć bliski do niej dostęp i widzieć, co się tam dzieje, Wysoka Izba uzna, że przy tej kontroli i wykonaniu gospodarki ma ta odległość bardzo wielkie znaczenie.

Niewątpliwie ze względu na niebezpieczeństwo przed ogniem, odległość 30 metrów daje dostateczną rękojmię bezpieczeństwa bo przy największym nawet pożarze niebezpieczeństwo przerzucenia ognia zmniejsza się i dlatego też zajmując w tej sprawie pośrednie stanowisko proszę Wysoką Izbę, ażeby na wniosek p. Kędziora się zgodziła, by tę odległość na 30 metrów wymierzyć.

Marszałek. Głos ma poseł Kędzior.

Poseł **Marszałkowicz**. Proszę o głos.

P. **Kędzior**. Pozwolę sobie zwrócić uwagę p. sprawozdawcy, że według jego zdania nie można przyjąć odległości 30 metrów bo w innych ustawach budowlanych znajduje się postanowienie, że odległość ma wynosić 200 metrów.

Tymczasem za chwilę przyjmuje p. sprawozdawca odległość 100 metrów.

Przecież czy 30 czy 100 metrów, nie jest to identyczne z odległością 200 metrów, więc ja w tem konsekwencyi nie widzę.

Marszałek. Głos ma p. Marszałkowicz.

Poseł **Marszałkowicz**. Wysoki Sejmie!

Te słowa, które słyszałem tu z ust posłów kolegów ludowców, zasługują bez kwestyi na to, ażeby Wysoka Izba nad niemi się zastanowiła. Ja z mej strony muszę zaznaczyć, że te przez nich odmalowane stosunki są bez kwestyi prawdziwe i że czem dalej postępujemy w kierunku gór, tem więcej potrzeba złagodzenia tej ustawy w tym kierunku będzie konieczną.

Zwłaszcza w górach czasem właściciel gruntu ma taki niewielki kawałek zupełnie równy na którym może budować swoje budynki, że wprost przyjmując 200 a nawet 100 metrów, wielu się uniemożebni postawienie budynku gospodarskiego.

Z tego powodu przyłączam się do propozycyi p. Stapińskiego i proszę, ażeby Wysoka Izba poszła w kierunku złagodzenia tej ustawy.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Zgłoszono u mnie wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani są jeszcze posłowie Sandulak i Witos.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

Ja duże rozważno prysłuchuju sia dyskusji i poprawkam do toho zakona proponowanym, ałe proszu Paniw duże szczyro i rozważno wysłuchaty, do czohoby sia dowełо nasze podribne selaństwo.

Otże jesły chodyt o mista de je zamożnijsi hospodary, abo o obszary dwirski, tam można stodołu pokłasty na 200 metriw widdałenia, ałe zważte Panowe szczo stodoła taka stoit ne bez ostorożnosty abo bez wartiwnyka.

W kożdim bilszim hospodarstwi czy w skarbi sut słuhy niczkowi, ałe na seli, de je silskyj wartownyk, koły win bude w odnim kińcy seła, a w druhim kińcy bude ta na 200 metriw widdałena stodoła, to złodij ne bude pylnowaty ho-

spodara łysz toho wartiwnyka, a jak wartiwnyk bude dałeko, złodij może wozamy zabyraty snopy iz stodoły. Jesły otże uchwałymo taku postanowu szczo do widdałenia, to se bude uchwałene tilky z korysteju dla złodijstwa.

I se je duże ważna ricz, bo jak taku ustawu budowlanu uchwałymo, to ona bude na koryst złodijstwa i bude treba rozszyrjaty kryminały, a ne gimnazji.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos**. Wysoki Sejmie!

Ja cofam moją poprawkę i przyłączam się do poprawki p. Kędziora.

Marszałek. P. Witos cofnął swoją poprawkę — pan Sprawozdawca jednak przyjął ją jako swoją. Są więc co do o dległości 2 poprawki do ustępu 6-go art. I., jedna jako zmodyfikowany wniosek komisyi, określająca odległość na 100 metrów, druga p. Kędziora na 30 metrów.

Jeśli przejdzie wniosek komisyi, poddam wtedy pod głosowanie ograniczającą poprawkę p. Styły.

Naprzód poddam pod głosowanie poprawkę p. Kędziora, która choć co do cyfry niższa, idzie jeszcze dalej — jest to wyjątkowy wypadek, nie mniej jednak prawdziwy.

(*Wesołość*).

Poprawka p. Kędziora brzmi: zamiast „200“, umieścić „30“ w ustępie 6, art, I.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać.

(*Posłowie powstają*).

Za poprawką oświadczyło się głosów 47. Proszę o próbę przeciwną.

(*Posłowie powstają*).

Ponieważ zachodzi wątpliwość, zarządzam głosowanie imienne. Ci posłowie, którzy są za poprawką p. Kędziora, zechcą mówić „tak“ — ci, co są jej przeciwni, głosować będą przez „nie“. Proszę o odczytanie listy posłów.

(Sekretarz p. **Urbański** *czyta listę posłów, posłowie głosują*).

(Za poprawką p. Kędziora głosują przez wymienienie słowa „tak“ następujący posłowie: Badeni St. Henryk, Bednarski, Bernadzikowski, Brunicki Adolf, Cielecki, Cieluch, Cipser, Dumka, Haempel, Jampolski, Jedynak, Kędzior, Kleski, Korol, Korytowski Juliusz, Krężel, Krynicki, Krzysztofowicz, Kurowiec, Lewakowski, Lewicki, Lubomirski Kazimierz, Makuch, Marszałkowicz, Myroniuk-Zajaczuk, Oleśnicki, Pastor, Ptak, Senyk, Skrzyński, Skwarko, Sobolewski, Sodomora, Stapiński, Staruch Antoni, Staruch Tymoteusz, Stefczyk, Stojałowski, Styła, Szwed, Tarnowski Zdzisław, Tracz, Vivien, Wasung, Winniczuk, Witos, Wrześniowski, Zamoyski i Żardecki.

Przeciw poprawce p. Kędziora głosują przez wymienienie słowa „nie“ następujący posłowie: Adam, Badeni Kazimierz, Bandrowski, Brunicki Julian, Cieński Leszek, Czartoryski, Dembowski, Doliński, Głębocki, Horodyski, Hupka, Jabłoński, Jahl, Jaworski, Kolischer, Kraiński Wincenty, Krzeczunowicz, Laskowski, Leo, Maiss, Maryewski, Męciński, Michałowski, Milewski, Moysa, Mycielski Edward Mycielski Stanisław, Niezabitowski, Obertyński, Onyszkiewicz, Paygert, Pilat, Piniński, Rayski, Rutowski, Sala, Sapieha, Schätzel, Schnell, Skałkowski, Stadnicki, Starzyński, Tarnowski Stanisław, Trzecieski i Urbański).

Za wnioskiem oświadczyło się posłów 49, przeciwko 45. Wobec tego poprawka p. Kędziora została przyjęta.

(*Oklaski*).

Kto przyjmuje resztę ustępu 6-go czyli cały ustęp w brzmieniu następującem;

(*czyta*)

6. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych można pokryć materyałem ogniotrwałym z reguły tylko wtedy, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości najmniej trzydziestu metrów od zabudowanej części tej miejscowości, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz**.

Wobec przyjęcia poprawki p. Kędziora brzmienie ustępu 7-go musi się zasadniczo zmienić, mianowicie, gdy jako zasada przyjętą została odległość 30 metrów, więc obwarunkowanie zezwolenia na taką odległość odpada, a tylko mają być ustanowione warunki, pod jakimi na takiej odległości bez zezwolenia budynek powstać może.

Dlatego proponuję następujące brzmienie ustępu 7-go art. I.

(*czyta*):

Przy tem mają być zachowane następujące warunki:

a) budynek taki ma stać na odległości nie mniejszej niż 5 ciu metrów od budynków tego samego właściciela.

b) w oddaleniu przynajmniej 2 metrów od granicy obcego gruntu i przynajmniej 12 metrów od budynków innych właścicieli.

c) będzie od nich oddzielony szeregiem drzew liściastych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Styła.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. **Styła.** Ponieważ Wysoki Sejm przyjął moją poprawkę, ażeby zamiast 5 metrów, ustanowiono 1 metr, więc dla samej konsekwencyi, ażeby ustawa zgodna była we wszystkich szczegółach i tutaj powinna być ustanowiona odległość 1 metra.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz.**

Na uwagę p. Styły odpowiem, że słusznem jest postanowienie, ażeby przy budowie zwykłych budynków była odległość tylko 1 metr, dlatego, że są one ogniotrwale kryte — a ponieważ tu chodzi o stodoły, które mogą być kryte nieogniotrwale, więc koniecznie trzeba, ażeby stanął szereg drzew liściastych. Odległość 1 metra nie wystarczy i dlatego komisya proponuje 2 metry, gdyż zachodzi znaczna różnica między budynkiem krytym ogniotrwale, a krytym nieogniotrwale.

Marszałek. W ustępie 7. jest tylko jedna różnica, ponieważ sprawozdawca niema już 5 metrów tylko 2 metry, a p. Styła żąda zredukowania do 1 metra.

Podam naprzód do głosowania poprawkę p. Styły, jako dalej idącą.

Kto przyjmuje poprawkę p. Styły, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto przyjmuje cały ustęp 7. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz,**

Ustęp 8. art. I. obecnie opiewa:

(*czyta*)

8. Wyjątek przewidziany pod 5. nie jest dozwolony na obszarze zdrojowisk i stacyj klimatycznych;

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten ustęp 8., zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Do art. II. tytułu i wstępu ustawy nikt nie zgłosił poprawki, przeto podam je łącznie pod uchwałę Izby.

Sprawozdawca p. Dudykiewicz (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 13. października 1899 Dz. u. kr. Nr. 133 w brzmieniu ustawy z dnia 15. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 57.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten art. II., tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

Są jeszcze dwa wnioski komisyi. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie.

Sprawoadawca p. **Dudykiewicz** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wydał przepisy wykonawcze ustawy budowlanej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek, zanim to nastąpi, jak najrychlej wydał okólnik z pouczeniem do Wydziałów powiatowych, że przymus pokrywania dachów materyałem ogniotrwałym do budynków dawniejszych nieogniotrwale krytych się nie odnosi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Styła.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. **Styła.** Nie sprzeciwiam się temu wnioskowi bynajmniej, owszem ponieważ ustawa może się wydać włościanom niejasną, dlatego bardzo jest pożądanem, ażeby Wydział krajowy wydał pouczenia dla włościan.

Popieram ten wniosek i proszę, aby broszura była jak najpopularniej napisana i przystępna dla pojęcia i zrozumienia przez włościan.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dudykiewicz** (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyznał wszelkim aktom prawnym, mającym na celu zmianę lub powiększenie parcel budowlanych po wsiac i miasteczkach w celu zastosowania się do przepisów obowiązującej ustawy budowlanej wszelkie ulgi należytościowe.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wracamy do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Rubr. I. została już przyjętą, — jest tylko jeszcze rezolucya.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski.** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl powyższych uwag zbadał niedogodności w urządzeniach sejmowych ubikacyi istniejące i postarał się o ich usunięcie przed otwarciem nowej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Rubr. II. Zarząd. Sprawozdawca p. Skałkowski.

Otwieram rozprawę ogólną.

P. **Adam.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Adam ma głos.

P. **Adam.** Wysoka Izbo!

Korzystam ze sposobności, ażeby w obecnej chwili, kiedyśmy wybrali nowy skład Wydziału krajowego zabrać głos i podzielić się z szanownymi Panami mojemi uwagami, które opierają się na obserwacyi, rzecz oczywista nie dawnej, gdyż dopiero tego roku wszedłem w skład tej Wysokiej Izby.

Kierowane one są pragnieniem, ażeby nasz Wydział krajowy, nasza naczelna magistratura autonomiczna zarówno organizacyą swoją jak urządzeniem i siłami, któremi rozporządza, z całem ciałem urzędniczem — istotnie odpowiadała swemu zadaniu możliwie jak najlepiej i mogła służyć pod tym względem za wzór nie tylko dla władz i organów niższych, ale choćby dla organów i władz innych...

(P. **Stojałowski.** Rządowych.)

To, co powiem, będzie powiedziane *sine ira et studio*, dlatego, że na *ira* nie ma tu miejsca ani powodu, a *sine studio*, a raczej *cum studio*, z tą intencyą, która pragnie, ażeby Wydział krajowy był wykwitem i wzorem organizacyi i urzędowania.

Działalność Wydziału krajowego mamy sposobność jako posłowie ocenić ze sprawozdań corocznie Sejmowi przedkładanych, nie mniej z całego szeregu przedłożeń specyalnych, które zwykle już na pierwszem posiedzeniu Sejmu znajdujemy na ławkach poselskich.

Gdy przeglądamy te sprawozdania, uderza nas mimowoli nierównomierny a czasem luźny rozdział czynności pomiędzy poszczególne departamenty.

Mamy w Wydziale krajowym departamentów sześć: gminny, finasowy,

rolniczy, drogowy, sanitarny i szósty, zwany populanie szupaśniczym. Tak opiewają nazwy; w rzeczywistości jednak nazwy te nie są ścisłe, a zakres działania poszczególnych departamentów jest znacznie większy.

I tak: Departament I. gminny obejmuje dziś sprawy szkolne, teatralne, archiwów krajowych, pomniki historyczne, sprawy fundacyjne, rozdawanie stypendyów z wyjątkiem przemysłowych, administracyę funduszu na budowę koszar, i sprawy galic. Kasy Oszczędności, a nad to szef departamentu tego, jest *de nomine*, czy *de facto* referentem spraw personalnych Wydziału krajowego.

Departament gminny, gdyby był tylko gminnym, to znaczy gdyby roztaczał i wykonywał kontrolę nad gospodarką majątkową gmin i powiatów, już miałby faktycznie bardzo wiele do roboty, a tu poza właściwym zakresem czynności przybywa cały ogrom nowych agend, tak nieproporcyonalnie wielki, że należy podziwiać odwagę tego, który w takich warunkach podejmuje się kierownictwa tak wielkiego departamentu.

Dalej: departament finansowy obejmuje obok spraw czysto finansowych, z budżetem krajowym związanych: sprawy przemysłowe z rozdawnictwem stypendyów przemysłowych, sprawy górnicze, sprawy sprzedaży soli, sprawy poboru opłat konsumcyjnych od piwa, natomiast pobór opłat konsumcyjnych od wina tudzież administracyi 37 miast, mających jeszcze prawo propinacyi, należą do innego departamentu.

Departament III. rolniczy, poza sprawami ściśle rolniczemi i melioracyjnemi obejmuje sprawy Banku krajowego, kredytu rolniczego i włościańskiego, organizacyi spółek oszczędności i pożyczkowych, włości rentowe i sprawy statystyki.

Departament IV. drogowy obejmuje wszyskie sprawy dróg i kolei, nadto dodano mu sprawy szlachectwa, sprawy pośrednictwa pracy i obsadzania miejsc opróżnionych w Teresianum.

Jedynie departament V. sanitarny jest jednolity, żadną dodatkową agendą nie obciążony.

Departament VI. obejmuje i załatwia sprawy szupaśnicze, kwaterunkożandarmeryi, pobór opłat od wina administracyę 37 miast, o których wspomniałem, fundusz sierocy i kilka spraw pomniejszych.

Już samo wyliczanie tych spraw, przydzielonych do poszczególnych departamentów mówi do pewnego stopnia samo za siebie. I nie krytyka jest celem moich wywodów, bo rozumiem doskonale, że wówczas, kiedy agendy Wydziału krajowego w ogóle były szczupłe, kiedy nie było mowy o tych rozmaitych sprawach, które z biegiem czasu do Wydziału krajowego przeszły — wówczas podział na 6 departamentów był wystarczający i odpowiadał zakresowi czynności Wydziału krajowego.

Ale z biegiem czasu wchodziły ciągle w ten zakres sprawy nowe a nader różnolite i poprostu ażeby nie stwarzać zmian dalej idących, któreby musiały pociągnąć za sobą zmianę statutu krajowego przez zwiększenie liczby członków Wydziału krajowego — znalazł się Wydział krajowy w konieczndści wtłaczania do poszczególnych departamentów różnych nowych agend, bez względu na to, że z właściwym zakresem departamentu nie zawsze pozostawały w związku.

Tem niewątpliwie tłómaczy się, że departament finansowy prowadzi biuro opłaty konsumcyjnej od piwa, a dep. VI. od wina, że departament rolniczy załatwia sprawy Banku krajowego, gminny sprawy gal. Kasy oszczędności, finansowy sprawy innych banków i instytucyi kredytowych, że jeden departament załatwia sprawy fundacyjne wogóle, inny obsadza miejsca fundacyjne w Teresianum itp.

Otóż zdaje mi się, że w interesie porządnej, sprężystej i świadomej celu administracyi, a taką wszyscy ją mieć pragniemy, pewna zmiana staje się konieczną. Nie mam zamiaru proponować żadnych zmian dalej idących, ani stawiać wniosków konkretnych, bo rozumiem, że jest to czynność należąca słusznie do zakresu działania naczelnika naszej władzy autonomicznej, którego kompetencyę pragnąłbym uszanować, ale sądzę, że w chwili obecnej, w chwi,i po wyborze składu Wydziału krajowego, może będzie nie od rzeczy wskazać na stan dotychczasowy, stwierdzić to, co jest, i wyrazić życzenie, żeby o ile to możliwe i rozkład czynności między poszczególne departamenty do pewnego stopnia uwzględniał jednolitość spraw i pewien ich organiczny związek.

Po tej uwadze wstępnej przechodzę do sprawy dotyczącej samego urzędowania w Wydziale krajowym. Urzędowanie te nasuwa mi parę uwag, które uważam sobie za obowiązek tu również wypowiedzieć.

Rzecz dziwna, że Wydział krajowy, instytucya stosunkowo młoda, pod względem urzędowania jako takiego jest jednak nie bardzo przystępnym dla innowacyi i radbym, żeby był pod tym względem przystępniejszym dla innowacyi, nie każdej, lecz zdrowej, gdyż tak jak jest dzisiaj, to musimy uznać, że Wydział krajowy pozostał na sposobie urzędowania austryackim jeszcze z r. 1868 i utrzymuje dotychczas to, co w tem urzędowaniu było możliwie najgorsze, to jest ten osławiony, a tak ujemnie znany biurokratyzm austryacki, ten biurokratyzm, którego alfą i omegą jest nie załatwienie sprawy jako takiej, lecz załatwienie kawałka, numer i jego zmazanie. Załatwienie kawałka i zmazanie numeru oczywiście nie jest równoznaczne z załatwieniem sprawy. Załatwianie kawałków wprowadza pewną niezdrową atmosferę w samo urzędowanie i nieraz szkodzi szybkiemu i skutecznemu załatwieniu sprawy.

Ta procedura odbywa się w Wydziale krajowym niestety do tej pory, a dla illustracyi tego toku urzędowenia mógłbym przytoczyć szereg przykładów. Ograniczę się tylko na jednym, jakkolwiek przykładów takich mógłbym bardzo łatwo znaleść więcej.

Wydział krajowy jako naczelna, administracyjna-autonomiczna władza krajowa ma szereg formularzy, szereg urzędowych druków, które wysyła swoim organom podwładnym na ich żądanie. Otóż zdawałoby się, że dla załatwienia tych rzeczy istnieje ekonomat z urzędnikiem manipulacyjnym na czele, któryby miał obowiązek na żądanie jakiegoś tam organu podwładnego daną ilość żądanych formularzy wysłać i zanotować wysłanie na akcie z tem, że stosownie do książki nadawczej taką a taką ilość żądanych druków pod właściwym adresem wysłano.

Ta sama w sobie tak prosta czynność przedstawia się w naszym Wydziale krajowym znacznie zawilej, a to dzięki pewnym przestarzałym normom i przepisom biurokratycznym.

Panowie sami ocenią z krótkiej opowieści, że tak jest. Ekonomatu dla druków niema w Wydziale krajowym, zapas druków ma każdy departament z osobna, względnie jego biuro rachunkowe i rozporządza tylko tymi drukami, które należą do zakresu jego czynności.

Otóż prośba np. o 20 egzemplarzy jakiegoś formularza przechodzi do Wydziału krajowego i po zoprotokołowaniu odbywa wędrówkę po całym gmachu. Idzie naprzód do departamentu właściwego, gdzie się ją zapisuje w terminie biurowym, potem idzie do registratury dla tzw. zaindykowania, stamtąd wraca znowu do departamentu, z departamentu wędruje do oddziału rachunkowego, tam otrzymuje ją właściwy rewident, który przydziela ją do załatwienia podwładnemu funkcyonaryuszowi, ten załatwia prośbę, to znaczy pisze polecenie do ekspedytu, żeby się w oddziale rachunkowym departamentu zgłosił, żądaną ilość formularzy podjął i pod właściwym adresem wysłał.

Zdawałoby się, że już na tem koniec, tymczasem wędrówka odbywa się na nowo po tej samej linii ale wstecz. Mianowicie funkcyonaryusz oddziału rachunkowego załatwiwszy kawałek, daje go do rewizyi rewidentowi, ten podpisuje, oddaje następnie do superrewizyi dyrektorowi biura, następnie stwierdziwszy załatwienie swoim podpisem odsyła do departamentu, gdzie akt otrzymuje przedwstępną aprobatę szefa departamentu potem idzie do aprobaty najwyższej i dopiero po otrzymaniu podpisu marszałka na takim zwyczajnym akcie, któryby wymagał załatwienia od ręki, idzie sprawa do ekspedytu, który dopiero na tej podstawie zgłasza się do oddziału rachunkowego danego departamentu, podejmuje daną ilość druków i wysyła pod właściwym adresem.

Oto krzyżowa droga, jaką taki drobny, skromny „kawałek“ przejść musi. Może nie byłem ścisłym w wyliczaniu wszystkich instancyi i pod tym względem Panowie bliżej znający stosunki zechcą mnie skorygować, ale zdaje mi się, że jeżeli byłem niedokładnym, to chyba w tem, że nie wszystko jeszcze wyliczyłem, co wyliczyć należało.

Nie chcę cytować innych przykładów, bo nie chcę nużyć Wysokiej Izby ani popisywać się faktami drastycznymi, chodzi mi o to, żeby tego rodzaju biurokratyczne urzędowanie w naszej magistraturze ustało, i stało się trochę więcej nowoczesnem, europejskiem. Mówili nie-

którzy Panowie, z którymi o tej sprawie rozmawiałem, że gdzieindziej nie dzieje się lepiej, lecz to dla mnie nie jest żadnym argumentem, gdyż pragnąłbym, żebyśmy nie oglądając się na to, co się dzieje gdzieindziej, mogli w naszej władzy, w naszym Wydziale krajowym mieć urzędowanie jak najlepsze i najbardziej odpowiedne sprawom i potrzebom. A tem bardziej, że już nawet i gdzieindziej pewna pod tym względem poprawa daje się zauważyć.

I tak nawet w Wiedniu, w tym centralistycznym ustroju państwowym już pewnego nowoczesnego ducha zaczęto wprowadzać w urzędowanie i pewną reformę w kierunku uproszczenia toku urzędowania zaczęto już robić.

Wszakże nietylko we władzach centralnych austryackiego Rządu, ale i we władzach politycznych kraju niektóre biura są w ten sposób urządzone, niektóre starostwa również mają bardzo uproszczony tok urzędowania.

Nawet gminy już mamy takie jak np. gmina m. Krakowa, która w magistracie swoim wprowadza nowoczesny, uproszczony sposób urzędowania, a naczelnicy tej magistratury obecni na sali zechcą przyznać, że ten system urzędowania na sprawność i sprężystość urzędowania bardzo dodatni wpływ wywierać musi.

Pragnąłbym, ażeby jakiś zwrot w dotychczasowym trybie i dotychczasowej praktyce naszej w Wydziale krajowym także nastał, ażebyśmy mogli dojść do tego, by sposób urzędowania w Wydziale krajowym był naprawdę nowocześnie uproszczony, ażeby Wydział krajowy pod względem urzędowania mógł istotnie przyświecać wzorem nietylko podwładnym swoim organom i władzom, ale i rozmaitym władzom państwowym.

Od urzędowania do urzędników droga niedaleka — więc pozwolę sobie parę uwag powiedzieć i w sprawie urzędników.

Od inteligencyi, od wykształcenia, od gorliwości, sumienności urzędników zależy niewątpliwie w wysokim stopniu należyte, normalne i sprężyste urzędowanie.

Jako poseł niedawno w tej Wysokiej Izbie zasiadający nie jestem powołany do sądzenia o warunkach, o ile one co do naszych urzędników Wydziału krajowego zachodzą: jednak sądzę, że (pod tym względem znajdę się w zgodzie ze wszystkimi panami), że już te same sprawozdania i przedłożenia leżące przed nami, które niejednokrotnie zawierają w sobie bardzo duży zasób i wiedzy fachowej i doświadczeń i studyów, powyższych,

Brawa).

że te sprawozdania dają pewną podstawę do pochlebnej oceny inteligencyi naszych urzędników, zwłaszcza konceptowych tak, że istotnie możemy się etatem urzędniczym w Wydziale krajowym pochwalić!

Zwracam jednak uwagę, że czynności urzędników Wydziału krajowego nie kończą się tylko na wygotowywaniu sprawozdań i przedłożeń dla Sejmu; ponadto mają oni do spełnienia tesame czynności administracyjne, jakie mają urzędnicy władz państwowych, więc czynności mają do pewnego stopnia zdwojone i zdawałoby się, że liczba ich powinna być wydatniejsza, a również wynagrodzenie i stosunki awansowe powinny być pomyślniejsze. Tak jednak nie jest. Co do liczby, to muszę wskazać, że etat konceptowy Wydziału krajowego liczy wogóle 37 urzędników licząc razem z 6. praktykantami. Jestto liczba ze względu na jakość i rozmiar pracy stanowczo za mała. Porównanie najlepiej zillustruje daną rzecz.

Pozwolę sobie wskazać, n. p. że w Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, której preliminarz mamy również w budżecie naszym zawarty, jest zajętych 7 urzędników z radcą namiestnictwa na czele, ze starostą jako jego zastępcą, z jednym starszym komisarzem i 3-ma komisarzami, wreszcie z dyetaryuszem o płacy 3000 K rocznie.

Nie chcę kwestyonować liczby sił zajętych w Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, ani nie chcę twierdzić, jakoby praca w Dyrekcyi funduszu propinacyjnego była mniej ważna niż w innych biurach, ale pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego może się porównać co do zakresu i rozmiaru agend, zaledwie z krajowem biurem poboru opłat konsumcyjnych od piwa, więc z cząstką jednego departamentu Wydziału krajowego i to o tyle, że podczas gdy Dyrekcya tego funduszu wymierza i ściąga opłaty raz na kwartał i ma do czynienia z dzierżawcami wielkich okręgów z wyłącze-

niem 37 miast większych, to Krajowe Biuro opłat konsumcyjnych od piwa ściąga te opłaty 2 razy na miesiąc i ma do czynienia z 13.000 szynkarzy w kraju.

Nie kwestyonując bynajmniej ważności i ilości sił, które wstawiamy w budżet Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, sądzę, że, jeżeli tam Wysoki Sejm bez dyskusyi zwyczajnie wotuje wydatki, tak samo powinien Sejm oceniać pracę swych urzędników, urzędników Wydziału krajowego a nie kierować się małostkową oszczędnością, która może prowadzić do przeciążenia a w następstwie do niezadowolenia i rozgoryczenia.

To co do liczby urzędników Wydziału krajowego w dziale konceptowym. Pod względem ich wynagrodzenia w roku ubiegłym Sejm uchwalił zrównać pobory urzędników Wydziału krajowego i praw do zaopatrzenia z poborami, z analogicznymi prawami urzędników państwowych.

Tymczasem to zrównanie jest do pewnego stopnia tylko pozorne, niezupełne, połowiczne.

Pozostawiono im 40 lat do wysłużenia pełnej emerytury, podczas gdy w Rządzie obowiązuje tylko 35, następnie pozostawiono przepis, że dopiero po 10 latach urzędnik Wydziału krajowego może ubiegać się o emeryturę, podczas kiedy w Rządzie tylko 5 lat na to potrzeba; pozostawiono przepis, że po wysłużeniu pełnych lat służby może urzędnik dalej pozostać z prawem awansowania czego już w służbie państwowej niema.

Następnie wprowadzono dla urzędników rachunkowych i manipulacyjnych rangę XII., której służba rządowa nie zna a z drugiej strony zamknięto awans w Wydziale krajowym rangą VI., podczas gdy urzędnik państwowy średnio uzdolniony może dojść do V. a nawet tu i ówdzie IV. rangi.

Więc to zrównanie poborów jest tylko pozorne, połowiczne i nie może być uznane jako faktyczne zrównanie płac i poborów urzędników Wydziału krajowego z płacami i poborami urzędników państwowych.

Co do stosunków awansu niech mi będzie wolno powiedzieć jedną uwagę

Stosunki awansowe są bardzo trudne już z tego powodu, że etat jest tak mały, bo obejmuje tylko 37 urzędników. Trudności te stosunków awansowych uznał już Wydział krajowy, jednakże uczynił to w sposób, który również niezupełnie można uważać jako właściwy.

Mianowicie w niektórych działach, jak w dziale melioracyjnym, kolejowym, rolniczym, włości rentowych, w biurze pośrednictwa pracy wprowadzono podetaty, wprowadzono referentów administracyjnych, którym umożliwia się w danym razie awansowanie poza etatem, szybsze aniżeliby to w etacie było możliwe. I niejednokrotnie, jak i w tym roku, zauważyłem, Sejm uchwalał na wniosek Wydziału krajowego zgodnie z komisyą budżetową, że te, a te posady w randze X. się znosi, a równocześnie wprowadza się na to samo miejsce posady o jedną rangę wyższe.

Rozumiem bardzo dobrze, że chodzi tu w danym wypadku o urzędników, którzy pracą swoją i zdolnościami na to w zupełności zasługują i nie o to mi chodzi, że w danym razie ten i ów bardzo słusznie awansuje, ale chodzi mi o to, że tego rodzaju podetat przez ogół urzędników w tak trudnych stosunkach awansowych musi być uważany za pewnego rodzaju furtkę, musi wywoływać rozgoryczenie i dla ogółu urzędników jest rzeczą niepożądaną i niekorzystną.

Proszę Panów to, co powiedziałem doprowadza mnie do wniosku, który zdaje mi się z istotnym stanem rzeczy jest zgodny, mianowicie, że dziś wskutek tych rozmaitych warunków, jakie dzisiejsze stosunki awansowania i wynagradzania otworzyły, dziś młodsze siły konceptowe z trudnością Wydział krajowy pozyskać może. I trudno się dziwić, że młody człowiek po ukończeniu studyów uniwersyteckich nie tak chętnie garnie się do służby krajowej, a raczej idzie tam, gdzie pod względem wynagrodzenia, pod względem awansu i pod względem stanowiska społecznego ma lepsze warunki, aniżeli w Wydziale krajowym. Bo ostatecznie w służbie krajowej urzędnik parę lat musi biedować na aplikanturze i na pensyach, z których wyżyć nie może, a pod tym względem choćby cyfry kondyktów, których tutaj przytaczać nie chcę, a które ciążą na płacach urzędników Wydziału krajowego, są bardzo wymowne.

Trudno się dziwić, że urzędnik taki stojąc przed perspektywą biedowania w widokach, że kiedyś po długoletniej pracy dojść może do 7 rangi płacy, nie garnie się do Wydziału krajowego, lecz

ucieką stąd i szuka pracy gdzieindziej, a w Wydziale krajowym pozostają tylko ci, których może inne powody, jak stosunki osobiste, czy familijne wiążą ze Lwowem.

Ten fakt, niezaprzeczenie smutny, nie powinien nas pozostawić obojętnymi, powinien owszem wywołać pewnego rodzaju zastanowienie i nasunąć pytanie, czy nie należałoby stworzyć dla naszych urzędników lepszych, korzystniejszych warunków.

Jeżeli dotychczas mówiłem o urzędnikach konceptowych, to niechciałbym pominąć innych kategoryi urzędniczych, mianowicie urzędników rachunkowych i manipulacyjnych, do których również znaczna część tych uwag w zupełności się odnosi — specyalnie o ile chodzi o urzędników rachunkowych — to stosunki etatowe i stosunki awansowe są i tu bardzo niewesołe. Liczba posad urzędników etatowych, mających prawo rangi, prawo emerytury jest w stosunku do personalu pozbawionego tych praw stosunkowo nizką. I pod tym względem komisya budżetowa uznając to położenie, już pewne wnioski tego roku Sejmowi przedkłada.

Nie mam zamiaru przeciwko wnioskom tym występować, a pozwalam sobie tylko naznaczyć, że uważam je za pewne remedium chwilowe, za pewnego rodzaju łataninę, która źródła złego nie tamuje i niepomyślnego stanu rzeczy na długi czas naprawić nie będą zdolne.

Co do urzędników manipulacyjnych są stosunki bardzo smutne, jeszcze w wyższym stopniu, aniżeli w innych działach. Na 21 sił urzędniczych, bo tyle etat manipulacyjny w całym Wydziale krajowym wynosi, poważne cyfry stanowią tu dyetaryusze, którzy jako nieurzędnicy nie mogą być odpowiedzialni. Z tych 21 posad manipulacyjnych, zaledwie 4 są t. zw. posady wyższe. Wynikają stąd znowu stosunki awansowe niezmiernie utrudnione i bardzo niekorzystne.

A specyalnie w tym dziale pozwolę sobie zwrócić uwagę na rangę 12, którą Wysoki Sejm tamtego roku wprowadził, a o której już wspomniałem, że w służbie rządowej jej niema. Ranga 12 jest prawdziwem nieszczęściem w naszych stosunkach urzędniczych, bo stwarza tylko proletaryat urzędniczy, który musi być z warunków, w których żyje niezadowolony i który nie może wnosić do urzędowania tej atmosfery, jakąbyśmy chcieli mieć dla dobra samego urzędowania w Wydziale krajowym. Nie mówię o aplikanturach, bo aplikantury są potrzebne, ale radbym, ażeby ich niezbyt wiele tworzyć i dawać możność awansowania na posady urzędnicze.

Jeżeli już jest mowa o urzędnikach manipulacyjnych, pozwolę sobie zwrócić uwagę jeszcze na jeden szczegół, mianowicie na niesłychanie ujemne umieszczenie niektórych biur, jak np. archiwum.

Nie wiem, czy Panowie mieli sposobność oglądać archiwum, ale robi ono wrażenie katakomb, stęchłych piwnicznych lokali, w których o urzędowaniu mowy być nie może, a w których siędząc można się nabawić najrozmaitszych chorób.

Proszę Panów nie mam zamiaru stawiać żadnych budżetowych wniosków, ponieważ zdaję sobie doskonale sprawę z trudności, jakie są połączone ze stawianiem wniosków budżetowych w pełnym Sejmie a nie miałem zaszczytu należeć do komisyi budżetowej, gdziebym to mógł uczynić i zresztą sądzę, że cała sprawa wymaga głębszego zastanowienia i szerszego ujęcia. Sprawa poprawy bytu, poprawy stosunków awansowania, sprawa poprawy płac naszych urzędników w szczególności w dziale manipulacyjnym i rachunkowym, uważam, że te sprawy wiążą się ściśle z reorganizacyą całego toku urzędowania w Wydziale krajowym i wnioski co do nich powinny być Sejmowi przedłożone wówczas, gdy Wydział krajowy przeprowadzi reformę całej techniki urzędowania biurowego.

Chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć o dyurnistach, o tym personalu, który u nas w Wydziale krajowym liczebnie odgrywa bardzo wielką rolę.

Jeżeli potrącimy o personal urzędniczy i dzienny biur technicznych t. j. melioracyjnego, drogowego i kolejowego, gdzie na 140 urzędników t. j. inżynierów przydada 14 dyetaryuszy; stosunek całkiem normalny, pozatem na wszyskie inne działy przypada 150 urzędników, a 145 dyetaryuszy, a zatem mniej więcej połowa naszego personalu urzędniczego w Wydziale krajowym ma w tych warunkach byt jako tako zepewniony, podczas gdy druga połowa składa się z ludzi pobierających wynagrodzenie dziennie, żyjących z dnia na dzień.

Płaca ich jest nieraz gorszą, niż płaca wyrobnika dziennego, albowiem do-

tychczas wynosi przeciętnie 2 K. 20 hal. do 2 K. 50 hal.

We wnioskach komisyi budżetowej dla pewnej kategoryi dyurnistów wprowadza się już podwyższenie na 3 Kor., podczas gdy najniższe wynagrodzenie dyurnistów w służbie rządowej wynosi 3 kor. 60 hal. dziennie;

Więc i pod tym względem musimy zdać sobie sprawę z tego, że traktujemy nasz personal Wydziału krajowego nie tylko niestały, ale i dzienny gorzej aniżeli Rząd.

A trzeba zważyć, że nasi dyetaryusze nie są właściwie dyetaryuszami, przeważna ich część to nie są mundanci przepisujący akta, ale to są w bardzo wielu wypadkach koncypienci w etacie konceptowym, w dziale rachunkowym prowadzą ewidencyę funduszów i księgi, w dziale manipulacyjnym prowadzą registraturę i protokół.

Więc przy takiem wynagrodzeniu i w takich warunkach bez widoków na stałe zaopatrzenie — nieraz bywają wypadki, że dyetaryusze czekają latami całymi na to, aby dochrapać się jakiej najniższej posady urzędnika z minimalną płacą, — nie można się dziwić, że jestto żywioł lotny, na którego usługi liczyć nie można, żywioł, z którego wprost rekrutuje się t. zw. proletaryat urzędnicy w ścisłem słowa tego znaczeniu, żywioł, którego poprawa bytu i zaopatrzenie powinno być również naszą troską, — gdyż obojętne tolerowanie tego rodzaju warunków na przyszłość musi jak najujemniejsze skutki wywierać na sam tok urzędowania.

Wspomniałem już, że żadnych wniosków budżetowych nie stawiam. Uwagi moje pragnę ująć w rezolucyę, o której uchwalenie proszę, a która przekazuje całą sprawę do rozpatrzenia Wydziałowi krajowemu.

Rezolucye moje opiewają:

„I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zajął się bezzwłocznie reorganizacyą urzędowania konceptowego i manipulacyjnego w biurach Wydziału krajowego i w zakładach krajowych w kierunku uproszczenia jego toku i by z wydanych w tym względzie zarządzeń zdał Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi“.

„II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w tym samym kierunku wywarł wpływ na reprezentacye powiatowe i gminne.“

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by z uwzględnieniem zmienionego sposobu urzędowania przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi wnioski co do etatu osób i płac funkcyonaryuszy krajowych wszystkich kategoryi, przestrzegając tej zasady, aby etaty poszczególnych działów były zunifikowane, a pobory urzędników i sług krajowych i ich prawa do emerytury i zaopatrzeń odpowiadały normom, obowiązującym obecnie dla urzędników i sług państwowych.“

„IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by liczbę funkcyonaryuszy dziennie płatnych ograniczył do najkonieczniejszej potrzeby i unormował ich wynagrodzenie zgodnie z analogicznemi normami, przyjętemi w służbie państwowej“.

„V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wprowadził pragmatykę służbową dla urzędników i sług krajowych, opartych na nowoczesnych zasadach i by z dokonania tego zdał Sejmowi sprawę“.

Prócz tego stawiam poprawki.

(*czyta*:)

„1) do rezolucyi o petycyi konduktorów drogowych po słowach: „do zbadania“ wstawić słowa: „i przedstawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej“.

„2) do rezolucyi o adjutach aplikantów po słowach: „wynosić będą“ wstawić słowa: „od 1 stycznia 1908 roku począwszy“.

Odnośnie do rezolucyi, które zawarte są w sprawozdaniu komisyi budżetowej, pragnąłbym zwrócić uwagę na dwie następujące.

Mianowicie niezrozumiałą jest najpierw dla mnie rezolucya, dotycząca konduktorów oddziału techniczno-drogowego, która opiewa:

„Petycyę konduktorów oddziału techniczno drogowego przekazuje się ponownie Wydziałowi krajowemu do zbadania co do kwestyi traktowania konduktorów drogowych w charakterze urzędników“.

Niezrozumiałą powiadam dlatego, że o ile miałem sposobność się poinformować, to była już chwila, w której Sejm nasz w tej sprawie całkiem zdecydowane zajął stanowisko, a mianowicie uchwałą

z 7 kwietnia 1892, więc 16 lat temu uznał, że konduktorzy dróg krajowych są stałymi urzędnikami z wszystkimi przysługującymi im prawami z ustawy krajowej.

W sprawozdaniu komisyi budżetowej nie znajduję wytłumaczenia, dlaczego tamta uchwała poszła w zapomnienie a obecnie zaczynamy traktować ją ab ovo i mamy Wydziałowi krajowemu oddać tę sprawę ponownie do zbadania. Widocznie ważna była ku temu przyczyna.

Sądzę jednak, że jeżeli Sejm oddaje tę sprawę ponownie Wydziałowi krajowemu „do zbadania“, to należałoby przynajmniej dodać słowa: „i postawienia wniosków na najbliższej sesyi“, ażeby wreszcie ta sprawa zostatała stanowczo załatwiona.

W meritum tej sprawy w tej chwili nie wchodzę, lecz pozwoliłbym sobie dodać do tej rezolucyi po słowach; „do zbadania“ słowa: „i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej“.

Pragnąłbym zaproponować także dodatek do wniosku komisyi budżetowej, który podwyższa adjuta aplikantów, a który opiewa:

„Adjuta aplikantów oddziału ruchunkowego, manipulacyjnego i aplikanta w biurze pośrednictwa pracy, wynosić będą po 1200 koron rocznie a po 3 latach służby po 1400 koron rocznie, a po 5 latach służby na tej samej posadzie po 1600 kor. rocznie.“

Ponieważ to już jest zawarte w budżecie na r. 1908 i ponieważ istotnie wyposażenie dotychczasowe tych aplikantów jest niesłychanie niskie i nie może do wyżycia wystarczyć, pozwoliłbym sobie zaproponować, abyśmy przyznali te podwyższenia już od 1 stycznia 1908.

Proponuję więc, ażeby w powyższym wniosku komisyi po słowach: „wynosić będą“ wstawić słowa: „od 1 stycznia r. 1908 począwszy“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Schätzel**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel**. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, ażeby się zastanowić, czy nie należałoby kontrolę kraju rozszerzyć w sposób ściślejszy nad gospodarką niższych ciał autonomicznych jek się to dzieje w dobie obecnej. Skłaniają mnie do podniesienia moich uwag wielokrotnie w ciągu tej spsyi z różnych stron podnoszone zarzuty, skierowane właśnie przeciwko gospodarce rad powiatowych i innych ciał autonomicznych.

Nie da się zaprzeczyć, iż o ile Wydział krajowy załatwia gospodarkę kraju samego, to spełnia swoje zadanie dopiero w połowie, gdyż do zakresu jego działania należy również nadzór i kontrola nad działalnością gospodarczą niższych ciał autonomicznych, która jest nie mniej ważną działalnością.

Zadanie to jest zbyt ważne, jeżeli się uwzględni, iż dochody i rozchody w tych niższych ciałach autonomicznych równoważą się prawie z budżetem krajowym, iż właśnie te ciała autonomiczne mają w grze tak samo poważne siły finansowe.

Wystarczy jeżeli zauważą, że budżety samych powiatów i 30 miast wynoszą rocznie łączną sumę 50,000.000 K.

Nie można pominąć, że te ciała samorządne mają w swej administracyi wielomilionowe fundusze, że na tych ciałach samorządnych ciąży odpowiedzialność za cały szereg kas oszczędności, za które objęły gwarancyę.

Otóż zważywszy to wszystko, nie da się zaprzeczyć, że od należytej i wydatnej gospodarki tych ciał autonomicznych zależy w znacznej mierze rozwój ekonomiczny kraju, a ponieważ kraj ponosi do pewnego stopnia moralną odpowiedzialność za wynik tej gospodarki. to musi te ciała autonomiczne otoczyć ścisłą kontrolą.

Dla braku odpowiednich sił, któremi Wydział krajowy rozporządza, odbywa się dotychczas ta kontrola przeważnie formalnie w biurach Wydziału, przez badanie samego budżetu i zamknięć rachunkowych, gdyż Wydział krajowy, przy tym szczupłym zasobie sił, jakiemi rozporządza, nie może należycie wkroczyć w dziedzinę samej gospodarki w sposób taki, któryby odpowiadał celowi.

Otóż w interesie kraju i tych wszystkich ciał autonomicznych leży niewątpliwie, ażeby ta kontrola była fachową i ścisłą, ażeby się zwróciła w tym kierunku, który jest najdrażliwszym, by badała sposób użytkowania dochodów, sposób wydatkowania, sposób prowadzenia kasowości itp. czynności.

Obecnie może Wydział krajowy wkraczać w dziedzinę tej gospodarki tylko w wypadkach wyjątkowych, w chwilach zbyt poważnych wtedy, gdy się zbyt poważne zarzuty podnosi przeciw tej gospodarce, kiedy idzie o zaciąganie jakichś zobowiązań poważnych. Ale to są momenty wcale niewystarczające. Ze sprawozdania działalności Wydziału krajowego departamentu I okazuje się, że w ostatnim czasie przeprowadził Wydział krajowy na razie kontrolę na miejscu zaledwie w 8 do 10 powiatach i w tyleż miastach.

Jeżeli uwzględnimy, że kraj ma 74 powiatów i że wypadałoby tę kontrolę przeprowadzić we wszystkich miastach, w których urzędują rady powiatowe, ażeby zapobiedz kolizyi, jaka zachodzi między Wydziałami powiatowymi a odnośnymi magistratami, że zatem tym sposobem mamy drugich 74 miast, które podlegać powinny kontroli Wydziału krajowego, jeżeli się uwzględni, że jest 36 kas oszczędności, które również powinny podlegać tej samej kontroli, to się niewątpliwie okaże, że kontrola dotychczas praktykowana jest niewystarczającą, bo w ten sposób wypadnie kontrola poszczególnego wydziału powiatowego lub miasta najwyżej co 10 lat.

W granicach normalnej działalności powinienby Wydział krajowy przeprowadzać corocznie rewizyę przynajmniej 30 powiatów i miast i kilkunastu kas oszczędności, co w dzisiejszych warunkach nie da się pomyśleć.

Nie potrzebuję zapewniać, że odpowiednia kontrola wprowadziłaby w te instytucye nieco zdrowego powietrza, przyczyniłaby się w znacznej mierze do podniesienia powagi tych instytucyi, do wywołania zaufania w te instytucye, które niestety w ostanich czasach zostało w znacznej mierze zachwiane. Skoro Wydział krajowy zdołał się wznieść do tej powagi, że służy obecnie za wzór dla urzędów państwowych, jeżeli się uwzględni, że prace techniczne i inne administracyjne Wydziału krajowego stoją absolutnie wyżej od analogicznych czynności władz państwowych, to należy się spodziewać, że skoro Wydział krajowy oddziała systematyczną kontrolą na gospodarkę celową niższych ciał samorządnych, to i te ciała samorządne potrafią wznieść się do tej samej wyżyny. Nie stawiam żadnego wniosku budżetowego, ale pragnę, ażeby Wydział krajowy tak w interesie idei autonomicznej, jakoteż w interesie instytucyj autonomicznych, które dla braku odpowiedniej kontroli niewątpliwie cierpią, zastanowił się nad tem, czy nie należałoby dotychczasową kontrolę wzmocnić przez pomnożenie sił tak konceptowych, jak i rachunkowych.

W tym kierunku stawiam do poz. 12 rubr. II. następujący wniosek:

(*czyta*):

Polaca się Wydziałowi krajowemu aby zbadał, czyli nie należałoby powiększyć siły konceptowe i rachukowe Wydziału krajowego celem umożliwienia częstszej jak dotychczas kontroli gospodarki rad powiatowych i gmin miejskich i wnioski odnośne przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Głos ma p. Landau.

P. **Landau.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli zapisałem się do głosu do rubr. II. budżetu o zarządzie kraju, to uczyniłem to tylko w tym celu, ażeby w kilku słowach zaznaczyć i dotknąć stanowiska, jakie zajmuje rząd krajowy odnośnie do pewnej części naszego społeczaństwa, mianowicie odnośnie do tej części społeczeństwa naszego, która liczebnie jest bardzo silną, bo liczy prawie milion ludności, która intelektualnie stoi na dość wysokim poziomie, a która jednak pomimo wszystkich zdobyczy na polu kultury, postępu i równouprawnienia dotąd jeszcze w znacznej mierze po macoszemu bywa traktowana.

Mam na myśli ludność żydowską.

Jeżeli przeglądamy spis urzędników czy to Wydziału krajowego, czy Banku krajowego, czy wszystkich innych autonomicznych instytucyj, zadziwia nas niezmiernie ten fakt, że między tymi wszystkimi urzędnikami Wydziału krajowego, czy Banku krajowego, czy innych instytucyj autonomicznych, nie mówiąc już o Kasie oszczędności, o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczań itd. itd., nie znajdujemy literalnie biorąc, ani jednego Żyda, tak nasuwa się pytanie, czy w Galicyi Żydzi istnieją, czy nie, a jeśli istnieją, czy rzeczywiście doznają jakiegoś uprawnienia, czy uważani są za jakiś czynnik równorzędny w kraju? Nasuwa się to pytanie, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że na cały kierunek administracyi i polityki w kraju Żydzi najmniejszego zgoła wpływu nie mają,

najmniejszego wpływu na sądownictwo, szkolnictwo, na obsadzanie urzędników, na wykonywanie ustaw itd. Władza krajowa nie zdobyła się dotąd na żaden czyn, któryby wskazywał o dobrej chęci rozwiązania tej kwestyi, o skierowaniu tej sprawy na właściwe tory.

I proszę Panów, czyni się to wszystko wobec społeczeństwa, któreі tak już ma przeciwko sobie cały prąd nowoczesnego rozwoju gospodarczego, wobec społeczeństwa, co do którego idea postępu na polu ekonomicznem tak sama przez się działa, a raczej może tak bywa stosowaną, że staje się źródłem nowej rządzy nowego ucisku.

Poodpadały całe źródła zarobkowania, które żydzi przedtem faktycznie monopolizowali. Siła reszty społeczeństwa wzrosła i czyni żydom dotkliwą konkurencyę, tem dotkliwszą, że przy pomocy subwencyi kraju.

Formy życia gospodarczego modernizują się. Przeciwko postępowi żydzi nigdy nie występowali, bo kroczyli zawsze i kroczą w pierwszych szeregach postępu, bo idą zawsze za postępem. Proszę jednak nie zapominać o tem, że to koło rozwoju gospodarczego nielitościwie druzgoce tysiące egzystencyi rodzin żydowskich, że w tym procesie tysiące walczą o byt bez nadziei, bez jutra!

A przecież władze nasze pod tym względem zupełnie biernie się zachowują tak, że mimo woli nasuwa mi się tu na pamięć pewien zwrot użyty przez jednego z publicystów odnośnie do żydów, który powiedział, że „żydzi dla krajowców są obcymi, dla tubylców są tułaczami, dla bogaczy są biedakami, dla nędzarzy są milionerami i wyzyskiwaczami a dla wszystkich są znienawidzonymi konkurentami“.

Nic dziwnego, że wobec takiego położenia ludności żydowskiej w kraju, w łonie samej ludności musi się budzić pewna reakcya.

I pod tym względem tworzą się pewne formacye, tworzą się formacye po części jaskrawo skrajne, dlatego niezdrowe, formacye o skrajnym separatyźmie, które należy potępić, które jednak o tyle mają charakterystyczne znaczenie, że są wyrazem pewnego protestu przeciwko temu, co się dzieje; ale z drugiej strony tworzą się formacye na wskróś zdrowe. Powstają pewne prądy nowe, które mogą odegrać wybitną rolę w przyszłem życiu politycznem kraju.

Proszę Panów, na całej linii zapoczątkowaną została akcya pokojowego przeobrażenia żydowstwa w kierunku demokratycznym, ludowym.

Akcya ta wytyka sobie jako najgłówniejszy cel życia publicznego podniesienie poziomu, i polepszenie bytu szerokich warstw ludności. Analogicznie z demokratyzacyą całego społeczeństwa następuje demokratyzacya wśród żydów, mająca na celu uczynienie z nich czynnika równorzędnego w kraju, rozwinięcia wśród nich samodzielności sił i energii czynu.

Ruch ten podniesie masy żydowskie do wyżyny pewnej idei.

W tem leży rozwiązanie kwestyi, w tem zgodnem współdziałaniu tych mas żydowskich demokratycznych ludowych postępowych z temi masami reszty społeczeństwa, w tem widzę początek skutecznego rozwiązania całej sprawy.

I w tem, proszę Panów, widzę także odpowiedź na to przykre słowo ks. p. Stojałowskiego, na to niezmiernie bolesne stanowisko, jakie wobec nas wczoraj tu zajął.

Powiedział ks. Stojałowski, że jest w tej Izbie sam, ale poza tą Izbą ma za sobą miliony.

(P. **Maryewski**. To jest fałsz.)

Przypuszczam, że to słowo p. Stojałowskiego spotka się z żywym protestem ze strony całej Izby. Ja co do siebie powiem, że co do pierwszej połowy tego powiedzenia, że jest w tej Izbie sam, zupełnie mu wierzę, ale nie wierzę mu co do drugiej połowy, że za nim są miliony.

Dlaczego?

Dlatego, że ruch zapoczątkowany przez p. Stojałowskiego, ruch taki, proszę Panów, którego cała siła idei nie płynie ani z uświadomienia, ani z miłości, lecz płynie jedynie ze źródła nienawiści, ruch taki, którego jedynym argumentem jest prosta frazeologia antysemicka p. Stojałowskiego, ruch taki nie może zagłuszyć krzyku całej nędzy ludzkości, ruch taki nie może znaleść podatnego gruntu do rozwoju.

U nas nienawiść nie może być je-

dynem hasłem, nie może być treścią życia politycznego.

My wszyscy tu zebrani do jakiego kolwiek stronnictwa się zaliczamy, czy do konserwatystów, czy do demokratów, czy do ludowców, na to się tu zeszliśmy, aby we wspólnej zgodnej, realnej pracy współdziałać, ale nie na to, aby rzucać hasła nienawiści i wzajemnych waśni.

(*Brawa.*)

Dlatego przypuszczam, że ks. Stojałowski, jak jest sam, tak i sam pozostanie w tej Wysokiej Izbie.

Jeżeli jednak już jestem przy głosie, chciałbym zakończyć pewną uwagą, która może wyjaśni stosunek nasz w Sejmie, uwagą, która streszcza się w następujących słowach: „Im jaśniej będzie świecić, im goręcej będzie rozgrzewać, im potężniej będzie przyciągać światło i słońce sprawiedliwości ze strony Panów, tem potężniej bić będzie w żyłach ludu żydowskiego miłość dla tego kraju, a jeżeli Panowie chętnie przyłożą ucho do piersi tego ludu żydowskiego, wyczują jego pragnienia i wysłuchają, że lud żydowski pragnie wielkości i szczęścia tego kraju.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Wobec spóźnionej pory mam zamiar obecnie odroczyć posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

Obecne posiedzenie odraczam zatem do godziny 7. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 29. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 30. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie przerwane, otwieram na nowo. Następuje dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubryką II. budżetu na rok 1908 i 1909. „Zarząd kraju".

Głos ma z kolei zapisany p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Zabierając głos do tej rubryki, przypominam przedewszystkiem słowa Eks. p. Marszałka, wypowiedziane w mowie tę sesyę zagajającej, że Wydział krajowy jest organem wykonawczym woli Sejmu.

Zdaje mi się tedy, że Wydział krajowy jest w pierwszym rzędzie powołany do tego, ażeby starał się o wykonanie życzeń i żądań przez ten sejm wyrażonych.

Tymczasem w najważniejszych kwestyach, zdaje mi się, Wydział krajowy nie ogląda się wcale na żądania Sejmu ani na potrzeby kraju, a powiedziałbym nawet na ustawy konstytucyjne. Albowiem proszę Panów, tyle razy w tym sejmie wypowiadano żądanie, by rząd zwoływał sesye regularnie i to tak, by był czas na załatwienie spraw najważniejszych.

A to żądanie Sejmu kto ma wykonać? Przedewszystkiem Wydział krajowy, bo posłowie nie mają możności wywieranie nacisku na rząd, aby wykonywanie ustawy w tej mierze przestrzegał. Czekamy więc nieraz biedne sieroty na to, kiedy się zjawi patent Sejm zwołujący. I ktoś tu musi być — mojem zdaniem właśnie Wydział krajowy — któryby dbał o ścisłe przestrzeganie ustawy. Ileż to razy powtarzało się to, że Sejmu w swoim czasie nie zwoływano. Za mnie już — a jestem tu 8 lat — mamy 2gi wypadek, że leżą przed nami 2 budżety t. zn., że w listopadzie nie mamy budżetu na rok, który się kończy.

Jest to stan, który na Węgrzech nazywają stanem „exlex". Stan w którym dodatki do podatków pobierane były niesłusznie..

(Członek Wdziału krajowego p. **Jah'**. Mieliśmy prowizoryum do lipca.)

Mówi to członek Wydziału krajowego, że mieliśmy prowizoryum do lipca

To jest remedura od biedy, ale i to lekarstwo od biedy już się skończyło w lipcu.

Od lipca mamy ten stan „ex lex“, i nie mieliśmy obowiązku płacić dodatków krajowych. Zdaje mi się, że nareszcie kolej na nas przyjdzie, byśmy ludność pouczyli i jeśli się to w przyszłości powtórzy, zwiastowali raz ludności radosną nowinę: „Nie płać podatków, bo nie masz obowiązku płacić.“

A taki głos znajdzie prędki posłuch, bo ludność niczego sobie tak nie życzy, jak właśnie niepłacenia podatków, których ma po uszy.

Otóż ja do zarządu kraju a przedewszystkiem do Eksc. p. Marszałka zwróciłbym się z tym żalem, że pomimo całej swej znanej energii, stosuje ją tylko do nas i do urzędników, a nie do sfer górnych, by te wykonywały ustawy i nie dopuszczały do stanu „ex lex“.

(Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski.** Całkiem słusznie! Piszę się na to!)

I ja mówię to całkiem seryo, że jeśli się to powtórzy, to my nauczymy chłopów, by niepłacili podatków.

Nie wiem, czy Panowie zechcecie tej awantury, bo to hasło pójdzie jak iskra elektryczna w ludność a zdaje mi się, nie należałoby do tego dopuszczać, do tej ekscentryczności, z której nam chyba nikt zarzutu nie będzie mógł zrobić bo wywoła ją ekscentryczność ze strony rządu i Wydziału krajowego.

Tu jeszcze jedną rzecz bolesną dla mnie podniosę. Ja zawsze się tam znajdę, gdzie mnie nie radzi widzą — ale co robić, człowiek musi.

Otóż gdy raz chodziło o zwołanie marnej tz. „trzydniówki“, by się Sejm zebrał na parę dni w grudniu i zapobiegł naruszaniu ustaw przez uchwalenie „prowizoryum,“ tego powszechnego u nas lekarstwa — (w Austryi bowiem wszystko jest prowizoryczne, zdaje mi się, że i ona jest prowizoryczną)

(*Wesołość.*)

wówczas ja o to zwołanie się dopominałem w Wydziale krajowym. Lecz cóż mi wtedy powiedziano? Jako argument, dlaczego się nie zwołuje Sejmu, usłyszałem: „szkoda pieniędzy!“ Panom wiadomo, że, gdy się na czas Sejmu zjedziemy do Lwowa, to my z własnych funduszów dwa razy tyle pieniędzy wydamy, ile to kosztuje, a mimo to mówi się do nas: „szkoda pieniędzy!“

Mnie się zdaje, że konstytucya i jej poszanowanie warta tych kilka tysięcy, jeżeli chcemy tej kultury, o której tu mówił Eksc. p. Piniński i p. Wasung. Ta kultura, tj. poszanowanie ustaw powinno iść od góry, od tych, którzy są stróżami praw.

Druga rzecz, którąbym podniósł przy tej rubryce, rzecz już nie dalekiej przyszłości — to reforma wyborcza. Bo ja się na to nie godzę, byśmy powiedzieli, że czas jest o tem mówić za 3 lata, to trzeba zrobić prędzej i przyspieszyć reformę statutu krajowego, a więc i Wydziału.

A reforma ta może być rozmaitego rodzaju. Wiem np., że na Szląsku i w innych krajach członkowie Wydziału krajowego nie zmieniają się w urzędników i biurokratów. Decydują tylko, wydają uchwały, a urzędnicy są od tego, by byli tych uchwał wykonawcami.

Członkowie Wydziału nie są zmuszeni mieszkać w danej stolicy, tylko zjeżdżają się raz na tydzień, czy kiedy potrzeba i uchwalają, ale nie siedzą w biurach stale. Wiem np. że ks. Świeży będąc członkiem Wydziału krajowego nie mieszkał w Opawie, tylko jeździł do niej, a wszystko szło bardzo porządnie. U nas jest całkiem przeciwnie — członkowie Wydziału krajowego stają się biurokratami, o tym biurokratyzmie była dziś mowa. Słyszałem zaś w tej sprawie od jednego kolegi posła z prawicy, że „najgorsza jest bieda, gdy polski szlachcic zostanie biurokratą, wtedy przejdzie wszystkich“. I tak jest rzeczywiście. Reforma w tym kierunku jest pożądana istotnie, by członkowie Wydziału nie musieli być urzędnikami, ale członkami uchwalającymi i decydującymi w sprawach krajowych.

A z tego wyniknie jeszcze jedna korzyść. Gdy członek Wydziału pójdzie do biura, to powiem otwarcie — traci kontakt z ludem, z prowincyą i nie widzi tego, co się w kraju dzieje — coby nie miało miejsca, gdyby siedział w domu. Wtedyby też nie stracił ani kontaktu, ani tego ciągłego wczucia się w potrzeby ludności, coby było z rzeczywistym pożytkiem dla naszego urzędowania i całego zarządu.

Nie chcę długo się nad tem rozwodzić, bo tu już poprzedni mowcy mówili dziś o biurokratyźmie i urzędowaniu Wydziału krajowego, ja tu tylko dodam do tego parę słów z mego specyalnego stanowiska sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Nie zaprzeczam, że urzędnicy Wydziału naszego, o ile ze sprawozdań widzieć to można, pracują bardzo pilnie i każdą sprawę przedstawiają nam dokładnie — ale na jedno zwróciłbym tu uwagę. Dziś się u nas w Galicyi zagnieździło a i redaktorowie weszli, jaż na tę drogę, że z gotowego sprawozdania przedłożonego przez Wydział — w nożyczkach mają najlepsze natchnienie — wycinają całe ustępy i przedstawiają, że tak a tak się rzecz ma, tymczasem jest to tylko opinia Wydziału!

Otóż jak my dostaniemy taką furę sprawozdań od razu, to nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego przeczytać i zoryentować się, więc mówimy z góry „amen“ do tego wszystkiego.

W tym względzie już mówiłem tu raz w Izbie, żeby należało nam jakieś ważniejsze sprawozdania przysyłać do domu. Kiedyż ja przeczytam taki stos aktów tu, kiedy p. marszałek nie daje nam dychać przez połowę Sejmu.

(*Wesołość.*)

To przecież niepodobieństwo. Ten sposób przedkładania sprawozdań Sejmowi koniecznie potrzebowałby remedury.

A choć tej pracowitości i sprężystości i różnych zalet naszych urzędników wydziałowych nie zapoznaję, lecz owszem uznaję, to jednak tak daleko nie pójdę, jak p. Battaglia czy p. Adam, ażebym powiedział, że są „bardzo przeciążeni“. Mamy tu wprawdzie stosy pism Wydziału, ale ja jestem nieraz w tem położeniu, że mam bardzo mało czasu i przylatuję pociągiem pospiesznym do Lwowa o godzinie wpół do pierwszej, chciałbym jeszcze kogoś złapać w Wydziale, a tu urzędnicy choć jeszcze nie ma drugiej godziny, poszli już — i żadnego nie znajdzie! Widocznie nie są przeciążeni, jeżeli mogą się tak prędko uwolnić!

Więc nie sądzę, ażeby był jakiś powód, przynajmniej w niektórych departamentach, do skarg na przeciążenie.

Nie będę powtarzał, tylko zaznaczam, że przed kilku laty już wypowiedziałem tu zdanie, że naszym urzędnikom w Wydziale krajowym należy tak płacić, jak urzędnikom namiestnictwa. Niech nie będą przecie gorsi i gorzej płatni a przynajmniej niech nie będzie to jakimś przywilejem „ck“ urzędników, że oni tam mają o parę koron więcej.

To jest tak na świecie, a osobliwie mimo całej demokracyi, jest w Polsce, tak, jak powiedział pewien Czech o nas: a wy Polacy jesteście takie demokraty, że jak który ma guldena w kieszeni więcej, to już tego drugiego, który ma mniej, mniej szacuje“.

I w sferach urzędniczych jest tak z pewnością, że jak panowie c. k. urzędnicy wiedzą, że nasi urzędnicy mają o 5 koron mniej, to już myślą, że oni są czemś wyższem. Jest to głupia, nierozumna fanfaronada, ale myśmy jednak nie powinni dopuszczać, żeby nasi autonomiczni urzędnicy czuli się pokrzywdzonymi, czy postponowanymi.

Teraz jeszcze jedno. Podniósł tu p. Adam, za co mu jestem bardzo wdzięcznym, bo mogę to tylko krótko pominąć, że należy się poprawa przedewszystkiem dyurnistom, a ja dodam także dyurnistkom — i stróżom, jestem przeciwny tej zasadzie, że ta sama robota inaczej jest płatną u mężczyzn a inaczej u kobiet — i uważam to za bezpodstawne i niesprawiedliwe.

Owszem o ile słyszałem od rozmaitych ludzi, to nawet robota niewiast w takich rzeczach jak pisanie, dyurnowanie jest nieraz dokładniejszą i lepszą niż panów pisarzy, one może nawet lepiej ortograficznie i kaligraficznie umieją pisać, niż niektórzy mężczyźni. Odbywają też te same godziny pracy, ale ponieważ mówi się że „to jest niewiasta“ więc się jej mniej płaci.

To jest zdaje mi się wielkie pokrzywdzenie i niesłuszność.

Jeżeli tutaj w tem sprawozdaniu sa mego Wydziału krajowego z 12. listopada 1907 podano, że polepsza się płace według tych stopni tu podanych i wszędzie jest tylko mowa: „5 dyetaryuszy, jeden dyetaryusz, 8 dyetaryuszy“, to ja myślę, że to nie będzie wykluczeniem „dyetaryuszy-niewiast“.

Toby było istotnie pokrzywdzeniem, bo jeśli mają te same lata i ceteris paribus, powinny mieć tę samą płacę.

Przypuszczam, że w tej myśli jest

nam to sprawozdanie przedłożone i w tej myśli tylko za tem podwyższeniem będę głosował.

Jeszcze na jedno zwracam uwagę, co mi bardzo dziwnem wydaje się w zarządzie Wydziału krajowego.

Mamy stan ex lex, więc właściwie Wydział krajowy nie ma prawa wydawania ani brania od nas pieniędzy, ale to stosuje w sposób troszeczkę dla mnie przynajmu eiej niezrozumiały. Bo np. pensye urzędników i inne wydatki idą z pewnością zwyczajnym trybem, a tu mamy sprawozdanie z r. 1907 i uchwałę sejmową z r. 1907, że się przeznacza 2000 K na polepszenie dyurnów i dla służby, a jednak ta służba w r. 1908 nie dostała nic, prawdopodobnie dlatego, że Sejm jeszcze nie uchwalił.

Więc biedak niech czeka, aż na uchwałę Sejmu, a ten który jest na jakimś wyższym stopniu, bierze regularnie swoją pensyę.

(**Głosy.** To prawda).

Zdaje mi się, że to jest bezwzględności niesprawiedliwość, bo jeżeli się wszystkim wypłaca i Sejm w r. 1907 uchwalił, żeby wypłacić, to przecież nie wypadało tym najbiedniejszym powiedzieć: czekaj aż Sejm uchwali, to dostaniesz, bo im najtrudniej czekać na tych marnych kilkadziesiąt koron.

Otóż dlatego przyłączam się do wniosku p. Adama, ażeby tu wyraźnie zaznaczyć, że ponieważ Sejm uchwalił 2000 dla służby w r. 1907 więc należy służbie wypłacić od 1 stycznia 1908, bo służba temu nie winnu, że nas c. k. Rząd nie zwołał i budżeta nie uchwaliliśmy.

(Członek Wydz. kraj. p. **Jahl.** W r. 1907 nie było tego w budżecie).

Ale ja nie żądam w r. 1907 tylko mówię o r. 1908.

Wszak pensye członków Wydziału krajowego od lipca nigdzie nie były uchwalone a przecież szły!

(Członek Wydz. kraj. p. **Jahl.** No to ma racyę).

Więc co się będziemy kłócić o biednych stróżów. Dajmy pokój.

(*Wesołość*).

Byłbym już dawno skończył, ale niestety spotkał mnie tu ciężki zarzut ze strony kolegi p. Laudaua przy tej samej rubryce.

Ja nie lubię nikomu być nic dłużnym ani znosić zarzutów niesprawiedliwych, więc muszę odpowiedzieć.

P. Landau powiedział, że ja tu rzuciłem hasło nienawiści i tak niby delikatnie i zręcznie (czemu się nie dziwię), apelował do Wysokiej Izby:

„A zaprotestujcież przeciwko temu, co tu mówił poseł Stojałowski, że on jest antysemitą, a za nim stoją miliony!“

Zdaje mi się, że już ten apel, choćby tak jak najzręczniej i najdobitniej wyrażony, jest całkiem nieuzasadnionym, bo ja powiedziałem dobitnie, że tu w Sejmie antysemitą jestem sam, więc Panowie nie macie przeciw czemu protestować.

Nikomu tego antysemityzmu nie podsuwam.

Pozwoliłem sobie powątpiewać o szczerości filosemitów, ale też nie tego Sejmu. Powiedziałem tylko, że są tacy w kraju i mówiłem o milionach pozatym Sejmem.

Czy ja powiedziałem prawdę, czy nie prawdę, to już pozostawiam ocenieniu naszej ludności.

Ale przeciwko czemu stanowczo protestuję, to przeciwko temu, jakobym rzucał hasłami nienawiści.

Wcale nie z nienawiści wyznajemy i praktykujemy antysemityzm, ani też w sposób nienawistny.

Kiedy, gdziekolwiek w Galicyi wywołałem jakiekolwiek awantury i gwałty przeciwko żydom?

Tego mi nikt nie dowiedzie i tegośmy nigdy nie robili.

Więc nie stoimy pod hasłem nienawiści, bo tej nienawiści nie głosimy, ale my stoimy na stanowisku ochrony ekonomicznej naszego ludu przed naporem i nietylko naporem ale i wyzyskiem żydowstwa.

P. Landau podniósł tu ogromny żal do Wydziału krajowego i do JE. p. Marszałka, że literalnie ani jednego żyda nie ma w całym Wydziale.

Proszę Panów, jak to usłyszałem, to gdybym miał kiedykolwiek jakąś żółć do Marszałka i do Wydziału krajowego, to bym o wszystkiem zapomniał, w obec tego

że dotychczas ochronił bodaj tę jedną instytucyę krajową od naporu żydowskiego.

(*Wesołość*).

(P. **Maryański**. Dlaczego?

Bo proszę p. Maryewskiego, jest tak: pan ten, Landau, sam użył tego wyrażenia że ktoś powiedział: „Żydzi w każdym kraju są obcymi, wobec bogaczów nędzarzami — (p. **Maryewski**: tego nie powiedział, on to cytował) Tak, cytował, przytoczył to zdanie, a na końcu zacytował: „że żydzi dla wszystkich są niebezpiecznymi konkurentami".

Ja się pytam każdego człowieka sprawiedliwego, niech mi powie, czy to ostatnie zdanie, ze żydzi są dla wszystkich niebezpiecznymi konkurentami, nie jest literalnie prawdziwem?

Jeżeli mówi, że się szerzy nędza wśród żydowstwa, to ja tego nie przeczę, ale z drugiej strony, co się stało z naszem społeczeństwem wskutek naporu żydów? Ile poszło szlacheckich dworów w ręce żydowskie? ile jest kamienic w rynku w jakiemkolwiek miasteczku, które z rąk chrześcijan przeszły w żydowskie? ile jest gruntów chłopskich, które zmarniały właśnie przez lichwę żydowską?

Ilu rękodzielników stało się dziadami, a ilu chłopów parobkami właśnie przez żydostwo? To my się nie mamy bronić przeciw temu naporowi? Byłożby to sumiennie, gdybyśmy pomagali tym, którzy nie pracują tak ciężko jak my, ale najczęściej spekulacyą, a często nie uczciwą, rugują nas wszystkich?

Ja doprawdy byłem zdziwiony czego p. Landau chce w tej biednej Galicyi. Mają dwory, mają kamienice, mają grunta, mają cały jeszcze prawie handel, prócz tych chłopskich sklepików — i powiadają, że jeszcze przeciw nim się walczy!

Przecież my ledwie, ledwie jakieś ziarneczko co roku tylko dla chrześcijan odbierzemy i odbijamy krwawą pracą. A nawet nie ma się co skarżyć na te nasze kółka rolnicze nieszczęśliwe, bo dzięki opiece, jakiej kółka te doznają, tak się dzieje, że przecież tylko tych małych żydów myśmy wykurzyli ze wsi, ale ten sklepikarz kółka idzie do wielkiego żyda i tam musi kupować.

P. Stefczyk temu nie zaradzi, bo to jest okropne...

(P. **Stefczyk**. To do mnie nie należy).

Jakto, pan wszystkie spółki hurtowne chce zakładać i ekonomicznie Galicyę ratować; a ratować ją trzeba w tym kierunku przedewszystkiem.

Panowie adwokaci z lewicy, z tamtej strony, proszę mi powiedzieć: kto ma dziś większość w Izbach adwokackich, w Izbach lekarskich, wiele jest już rozmaitych urzędów, gdzie żydzi mają swego opiekuna Daszyńskiego, który interpeluje rząd, czemu ty do swoich urzędów nie dopuszczasz żydów? Wszędzie, gdzie tylko spojrzymy, nietylko żydzi nie są pokrzywdzeni, ale chrześcianie są poprostu wypierani. Prawda, że oni, żydzi nie pokazują tego otwarcie, ale w tem jest ich polityka. W pewnej Izbie adwokackiej, gdzie większość jest żydów, gorętsi z nich powiedzieli „wybierzmy żyda na prezesa" a jeden z rozsądnych zadecydował: „czekajcie, jeszcze nie czas!",

W miastach wielkich mogliby żydzi, kto wie czy nie w Krakowie i we Lwowie,

(*Wesołość*).

zająć krzesła prezydentów, ale powiadają: „czekajmy, aż się rozmnożymy więcej, aż będziemy mogli ciosać kołki na głowach chrześcijańskich.

Protestuję, jakoby to była nienawiść — to jest stanowisko obronne. Jabym sobie za grzech poczytywał, gdybym widział, jak chłop i rękodzielnik, wyzyskiwani są przez tych, którzy mienią się syonistami — a więc są obcy — i gdybym nie bronił naszej chrześcijańskiej ludności przed tem zżydzeniem, dzięki któremu staliśmy się pośmiewiskiem wszystkich narodów.

Jeżeli my się bronimy, to dlatego że nie mamy żadnych faraońskich środków i nie chcemy ich używać, ale nie możemy dopuścić, ażeby ludności inteligentnej zabierali chleb ci, o których p. Landau mówi, że „wnoszą kulturę".

(P. **Maryewski**. Czyż to grzech?)

To nie jest grzechem. Ale ja muszę bronić słabszego, to jest w Encyklice, której chcę się trzymać, a tam jest powiedziane: „Broń słabszego przed wyzyskiem mocniejszego".

Z tej zasady wychodząc, muszę bronić ludność wiejską, a nawet i inteligencyę. Jeśli na prowincyi w miasteczku

ktoś z chrześcijan chce zostać posłem, burmistrzem albo choćby do rady miasta się dostać, to musi z żydkami bardzo gładko się obchodzić, bo połowa rady zapchana jest żydami.

My musimy więc i was bronić, nie w tym celu, ażeby kogoś skrzywdzić.

Mnie boli serce, jak widzę, że polscy mecenasi, polscy lekarze, pozostają bez klienteli, bez praktyki, bo są tacy, np. w Krakowie, którzy rozpuszczają agentów i praktykę albo klientelę z przed nosa naszym zabierają.

Tyle w odpowiedzi p. Landauowi, choć muszę przyznać, że tu jak Piłat w Credo

(*Wesołość.*)

wlazła ta kwestya żydowska. A skoro p. Landau rzecz podniósł i do mie wszystko piał a JE. Marszałek dopuścił na mnie ten atak, to pozwoli mi się także obronić, jeśli znowu będę zaczepiony i znowu wywołany w szranki.

Przyłączam się do wniosku p. Adama, a nie stawiając odrębnego wniosku, polecam łaskawości i sercu Marszałka ażeby równo traktował dyetaryuszki, dyetaryuszy, oraz służbę.

P. **Battaglia**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Battaglia ma głos.

P. **Battaglia**. Na niwie naszego życia publicznego jeden jeszcze chwast bujnie się pleni, a to, że często mówi się o danej rzeczy, a mimochodem niby, porusza się wiele innych, właściwie do dyskusyi nie należących. Przyzwyczailiśmy się do tego w naszem życiu publicznem, że niejednokrotnie pozornie merytoryczne debaty mają ukryty cel polityczny. Jest to metoda szkodliwa — i powinniśmy uwolnić się od tego rodzaju podejrzeń. Mówię to dziś dla tego, ponieważ spotkałem się z zapytaniem, czy akcya wdrożona przez p. Adama nie ma zatrutej strzały, strzały Partów, wymierzonej w tym, lub owym kierunku.

Stwierdzam, że absolutnie ta akcya, jeśli to tak nazwę, żadnego znaczenia politycznego nie posiada, a jest jedynie podyktowana gorącą chęcią poprawy naszych urządzeń autonomicznych.

Jeżeli zapisałem się do głosu, to dlatego, ażeby nieco światła rzucić na tę kwestyę.

(*Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek ks. Metrpolita Szeptycki*).

Znam urzędowanie dość dokładnie, sam bowiem byłem urzędnikiem politycznym i już jako urzędnik zajmowałem się sprawą reformy administracyjnej i miałem sposobność tę kwestyę niejednokrotnie poruszać. To, co poruszył p. Adam, jest częścią reformy administracyjnej w najszerszem pojęciu, jest częścią techniczną w odróżnieniu od organizacyi zewnętrznej władz, ich kompetencyi i uregulowania toku instancyj.

Kwestya, dziś poruszona, obejmuje zmiany w manipulacyi i zmiany techniczne w urzędowaniu konceptowem, tj. reformę polegającą na skupieniu materyału takiem, ażeby przez łączne traktowanie, ustrój administracyjny występował jako organiczna całość.

Reforma manipulacyi polega w tem, ażeby w ewidencyi były nie numery, ale całe sprawy. Dalej łączy się to z decentralizacyą manipulacyi, tj. że każdy dział służby, każdy departament utrzymuje swój oddział kancelaryjny, tak, jak to jest w sądownictwie. Przez to uzyskuje się ogromne przyspieszenie załatwiania spraw, usuwa niemal miesiącami ciągnące się szukanie „priorów“ tworzy się jednostki administracyjno-urzędowe, mogące jednolicie urzędować.

W takim oddziale kancelaryjnym każda sprawa jest w ewidencyi, ma swoją rubrykę i pod jednym i tym samym numerem wciąga się odnośne korespondencye. Następnie jest indeks według gatunków spraw — najlepszy kartkowy. Przytem jest automatyczne urgowanie spraw, na podstawie terminarza kancelarya sama wystosuwuje urgens do danej władzy.

To są istotne cechy zmiany, czyli reformy manipulacyi. Nie będę wchodził w dalsze szczegóły.

O ile chodzi o konceptowe urzędowanie, to całe mnóstwo czynności, które dziś załatwiają siły konceptowe, mogłyby załatwiać siły manipulacyjne z pomocą formularzy, druków, które mogłyby mieć większe zastosowanie niż obecnie.

Jest to rzecz doniosłego znaczenia. Dziś urzędnik konceptowy załatwia całe stosy aktów i spraw, wśród których może dwie albo trzy ważniejsze, wymagające jurydycznego lub ekonomicznego wyższorzędnego przygotowania, a reszta są takie, że mógłby je równie dobrze załatwić urzędnik z mniejszem wykształceniem.

Skutek był ten, że ci ludzie, urzędnicy konceptowi, ginęli w tych stosach (nie mówię o Wydziale) a ważniejsze sprawy odlegiwały się, bo umysł upadł pod ciężarem ilości i poprostu marnował się dla spraw mniejszej wagi, szablonowych.

Dalej idzie o przyśpieszenie korespondencyi, o t. zw. załatwianie ad mundum, t. j. ażeby urzędnik konceptowy pisał wprost załatwienie na akcie. Jest to t. zw. „fortlaufende Correspoodenz“, t. j. że na wszystkich aktach jeden po drugim swoje uwagi ad mundum pisze. Idzie o decentralizacyę decyzyi w pośrednich stadyach sprawy, o decentralizacyę co do aprobaty, t. j. aby tam, gdzie idzie tylko o wyjaśnienie, nie obciążać daną sprawą radców, szefów departamentów, aż do osoby Marszałka. Idzie o to, aby w poszczególnych oddziałach był rodzaj pododdziałów, gdzie urzędnik miałby pewną samodzielność co do aprobaty, o ile nie idzie o merytoryczne załatwienie.

Przyznaję, że co do centralizacyi aprobaty, jest pewna trudność. Wydział krajowy jest bowiem władzą kolegialną i całe mnóstwo spraw z mocy statutu krajowego musi iść na pełną radę Wydziału krajowego.

Tu jednak ona w zupełności uniknąć się nie da, a jednak mimo to można idąc tą drogą, niewątpliwie i w Wydziale krajowym bardzo pożądane zmiany zaprowadzić i w ten sposób wpłynąć na to, o co przedewszystkiem idzie: na uproszczenie i przyspieszenie postępowania.

Wewnętrzne urzędowanie we władzach austryackich administracyjnych jest jeszcze starsze, niż to przytoczył p. Adam, który się powołał na to że w Wydziale krajowym system urzędowania nie zmienił się od r. 1867. Urzędowanie to wprowadzili w Austryi w połowie XVIII. wieku Toskańczycy i ono w swoich zasadach i szczegółach takiem pozostało, jakiem było w połowie XVIII. wieku. Jasną jest rzeczą, że jakkolwiek ono było wówczas doskonałe, bo wprowadzało niewątpliwie ogromny porządek, to później coraz mniej praktycznem się stawało, a dziś stało się nawet niemożliwem wskutek niesłychanego przyrostu agend, pomnożenia gatunków agend i rozrostu maszyny administracyjnej, i kiedy dawniej trzeba było przedewszystkiem baczne zwrócić oko na ścisły porządek, to dziś należy się starać przedewszystkiem o przyspieszenie i uproszczenie. Administracya musiała się dziś stać ogromnie uciążliwą powolną, a w rezultacie i bardzo kosztowną.

Odczuto to dawno w najrozmaitszych gałęziach służby państwowej administracyi i studya nad reformą wewnętrznej administracyi prowadzi się nie od dzisiaj. Zaczął je starosta Hohenbruck na przykładach Niemiec i według tego zaprowadzono inną manipulacyę w Dolnej Austryi. U nas w namiestnictwie kilka departamentów urządziło się na nowo, inna manipulacya weszła również w użycie w starostwach łańcuckiem, gródeckiem i gdzieindziej. Magistrat m. Krakowa studyuje tę kwestyę od kilku lat bardzo gruntownie i doszedł ostatecznie do pewnych rezultatów i od pół roku wprowadził na próbę inną manipulacyę w jednym departamencie. Nie jest to kwestya łatwa i nie jestem za tem, żeby akceptować szablon wypracowany przez Hohenbrucka, względnie Kielmansegga lub też, żebyśmy dosłownie odbijali to, co magistrat krakowski wypracował, chociaż muszę przyznać, że jego praca pod tym względem, wydana w całej książce, jest rzeczywiście nadzwyczajna. Musi być rzeczywiście taka zmiana dostosowana do indywidualnych właściwości tej władzy, w której się ma tę zmianę przeprowadzić. Nie idzie o to, żeby zmianę taką przeprowadzić z dnia na dzień, bo to jest niemożliwe, lecz o wyjaśnienie; sprawa ta powinna stać się przedmiotem studyum Wydziału krajowego z tą myślą, by te studya do czynu doprowadzić.

Do czego — jeżeli idzie o etat osobowy — prowadzi ten dotychczasowy system wewnętrzny administracyi austryackiej? Oczywiście prowadzi do tego, że ta administracya faktycznie musi pracować większą ilością sił, aniżeliby było potrzeba, gdyby była uproszczona i tok przyspieszony. Mamy niewątpiiwie niedostateczność sił urzędniczych w najrozmaitszych gałęziach służby publicznej, lecz ta niedostateczność jest względną: istnieje ona przy obecnym systemie, jeżeli się zaś ten system zmieni, to i sytuacya, o ile idzie o siły urzędnicze, zupełnie inaczej może się przedstawić i ja przyznam otwarcie, że dla mnie naczelną wytyczną każdej administracyi musi być staranie o to, by jak najmniejszą ilością sił urzędniczych, ale sił zadowolonych, nieprzeciążonych moralnie i materyalnie, dobrze sytuowanych, jak najszybciej wykonywać,

jak największą ilość pracy, jak najbardziej produktywnej.

Co stąd wynika dla naszej sprawy, dla organizacyi urzędowania w Wydziale krajowym? Po przeprowadzeniu reformy gdzieniegdzie będzie musiało przyjść pewne powiększenie sił i tak np. etatu biura kolejowego. Komisya kolejowa sama to już uznała i zaproponowała. Dalej musi przyjść powiększenie biura melioracyjnego, koniecznym jest drugi referent w biurze krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, bo jak sprawozdanie komisyi przemysłowej wykazało, przez niedostateczną ilość sił dzieje się to, że sprawy przemysłowców o pożyczki, czekają długie miesiące a czasem lata.

Ale z drugiej strony, taka reforma może mieć także efekt odwrotny, stać się bowiem może i stanie się niewątpliwie to, że reforma będzie zaporą wzrostu sił urzędniczych, gdyby się system obecny utrzymał, a konsekwencya przedewszystkiem będzie ta — i to jest także jednym z istotnych gatunków takiej reformy administracyi — że więcej będzie potrzeba sił manipulacyjnych niż konceptowych, bo jak wspomniałem poprzednio znaczna część roboty „szimlowej“ przesuwa się na siły manipulacyjne.

A teraz jeszcze kilka słów w sprawie położenia materyalnego urzędników. Zaufanie do osoby marszałka, zaufanie, które wyraził Sejm do osoby wybranych członków Wydziału krajowego, jest szerokie; ono obejmuje najrozmaitsze sfery spraw i interesów, i to zaufanie także i w tym kierunku iść musi, że marszałek i Wydział krajowy sprawę stosunku administracyi kraju do jej funkcyonaryuszy potrafi ustalić, ukształtować w sposób odpowiadający obustronnym interesom, to jest interesom administracyi kraju z jednej, a interesom ludzkim i społecznym klasy urzędniczej z drugiej strony. Dlatego co do tej kwestyi w szczegóły wchodzić nie będę, zwłaszcza, że muszę stać na tem stanowisku, że musi być pewien rozdział między legislatywą a egzekutywą. To stanowisko musimy zastępować, jeżeli chcemy utrzymać nasze życie publiczne w stanie zdrowia i nie chcemy doprowadzić do stosunków takich, jakie niestety, już dziś na gruncie wiedeńskim zachwaściły się na dobre. Ale tylko ogólnie dwie rzeczy mogę powiedzieć. Mogę wyrazić zapatrywanie w tym kierunku, że leży to w interesie idei autonomicznej, iżby interesa funkcyonaryuszy nie były gorzej pod żadnym względem sytuowane niż funkcyonaryuszy państwowych, że jeżeli idzie nam o to, żeby idea autonomiczna się szerzyła i żeby się szerzyło przekonanie o potrzebie szerzenia autonomii, to owej paritas nie można tracić z oka. My jesteśmy bardzo czuli na paritas między władzami autonomicznemi a państwowemi, bądźmy na nią czuli także i tam, gdzie wchodzą w grę względy natury społeczno-politycznej.

A teraz druga rzecz. W całym ustroju służby publicznej odbywa się proces stabilizacyi objawiający się w tem, że coraz mniej możemy zatrudniać sił dorywczych, dziennych, nie związanych z instytucyą. Wkrótce przecież przyjdzie prawdopodobnie do skutku ustawa o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla robotników fabrycznych; jak wówczas wobec tego będzie wyglądała administracya publiczna, posiadająca dziennych najemników, którym takich zabezpieczeń nie daje? Tutaj musi być także paritas pewna ustalona, ona leży zresztą w interesie należytego funkcyonowania administracyi, bo tylko ta paritas i dążność do stabilizacyi, przemiana sił dziennych na stale zatrudnione, da pewność otrzymania lepszego materyału, da możność decentralizacyi i spychania większej ilości roboty szimlowej na siły manipulacyjne, i może przyczynić się do podniesienia poziomu administracyi. Z drugiej zaś strony muszę się odezwać do funkcyonaryuszy i powiedzieć im od nas, że liczymy na to, że przejmą się oni duchem nowoczesnej administracyi i jeżeli chcemy rozszerzenia autonomii i postawienia jej na równi z urzędami państwowymi, to chcmy także tego, by autonomia świeciła przykładem pod każdym względem a więc i pod względem urzędowania urzędników państwowym.

Z tematem właściwym się załatwiłem. Daruje Izba, i JE. Marszałek, że jeszcze kilka słów muszę powiedzieć o temacie, który przy tej rubryce może niezupełnie w związku z nią poprzedni mowca poruszył. Odezwał się w tej Izbie głos, którego nieraz z prawdziwem z jęciem się słucha, ale który niestety zbyt często uderza w nutę smutną. Szczególnym smutkiem bowiem musi napełnić każdego hasło walki, wprawdzie nie zaczepnej lecz obronnej jak dziś słyszeliśmy ale zawsze walki i to przeciw komu? Przeciw współrodakom innego wyznania,

względnie przeciw tym, którychbyśmy chcieli mieć współrodakami naszymi. Wolno każdemu być antysemitą, lecz nie można się na to zgodzić, by jednostka oświadczała w imieniu milionów, że te miliony żywią antysemityzm. Nie chcę popełniać tego samego błędu i składać kategorycznego oświadczenia w imieniu milionów, ale mogę w imieniu klubu i licznych rzeszy naszych stronników politycznych i naszych wyborców, zatem szerokich warstw ludności śmiało wyjaśnić, że domagając się, by żydzi czuli się naszymi rodakami i dążyli nie do indywidualnych celów, lecz wspólnie z nami pracowali nad lepszą przyszłością kraju i narodu, zwalczając separatyzm siany w kołach żydowskich, i występując przeciw wyzyskowi z której kolwiek strony, różnicy zasadniczej między wyznaniami i rasami nie czynimy, ani w uczuciach ani w czynach dlatego, bo nam tak każe kultura i wzgląd na tradycye i dobro narodu i znajdujemy, że nie przez wykluczanie i wypychanie żydów, ale przez uświadomianie ich w duchu solidarności społecznej i narodowej torujemy sobie drogę do lepszej przyszłości.

(*Brawa*).

(P. ks. **Stojałowski**. Tych co spolszczycie, tych wam wszystkich daruję).

Wicemarszałek. Głos ma p. Stanisław Badeni.

Marszałek krajowy Stanisław **Badeni**: Wysoka Izbo!

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu p. poseł Adam poruszył sprawę urzędowania Wydziału krajowego.

Jestem nie tylko bardzo wdzięczny p. Adamowi, że wogóle dziś po raz pierwszy ten przedmiot wprowadził do obrad Sejmu, ale korzystam z tej sposobności, by wyrazić nadzieję, którą zresztą już raz wypowiedziałem z krzesła marszałkowskiego, iż stanie się zwyczajem w tej Izbie, że przy rozprawie budżetowej ocenianą będzie wogóle działalność Wydziału krajowego nietylko pod względem toku urzędowania ale w ogóle pod względem stosowania się do uchwał, woli i intencyi wysokiego Sejmu

P. Adam przedewszystkiem stwierdził, że sposób urzędowania w Wydziale krajowym jest przestarzałym i wadliwym i nie odpowiada dzisiejszym warunkom i potrzebie. Na udowodnienie tego faktu przytoczył tylko jeden jedyny szczegół, a jakkolwiek rozumiem i uznaję, że nie jest tu potrzebne przeprowadzanie dowodu na to twierdzenie przez przytoczenie długiego szeregu faktów i wystarczy illustracya kilku rażących szczegółów, zdaje mi się jednak, że jeżeli ktoś niewłaściwe urzędowanie stwierdza a na udowodnienie tego przytacza tylko jeden jedyny szczegół to wybiera z pewnością szczegół najważniejszy zasadniczy, podstawowy, taki, który chociaż jest jedynym, to przecież twierdzenie dostatecznie udowadnia.

A jaki to był ten szczegół?

Szczegół istotnie według zdania szanownego mowcy wielkiej doniosłości; chodzi o to, że jeżeli ktoś w Wydziale krajowym zażąda pewnych druków, to na to, aby je otrzymał, akt musi przechodzić przez cały szereg urzędów, biur i podpisów, nim druki wysłane będą.

Nie mogę z pewnem zadowoleniem nie stwierdzić, że jeżeli na krytykę urzędowania jakiejś władzy można tylko taki fakt wyszukać, to władza ta musi niezbyt źle urzędować, a jeżeli dla illustracyi potrzeby reformy urzędowania tylko tego rodzaju fakt się naprowadza, to wolno mieć wątpliwości, czy reforma w szerszem tego słowa znaczeniu jest potrzebną.

Nawiasowo powiedziawszy, nim p. Adam skończył mówić, przedłożyłem mu kilkanaście aktów, które dowodzą, że tok manipulacyi w zasadzie jest zupełnie inny, jakkolwiek z góry przyznaję i wcale nie zaprzeczam, że być może, iż w innych wypadkach był właśnie taki sposób postępowania, jaki p. Adam tu wskazał.

Proszę Panów! Z tej premissy jakaż konkluzya? — Konkluzya:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zajął się bezzwłocznie reorganizacyą urzędowania konceptowego i manipulacyjnego w biurach Wydziału krajowego i w zakładach krajowych w kierunku uproszczenia jego toku i by z wydanych w tym względzie zarządzeń zdał Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi".

A w jaki sposób? To jest rzeczą Wydziału krajowego. Wydział krajowy nie ma się wcale zastanawiać nad tem, czy to jest potrzebnem lub nie, Wydział krajowy nie był wcale o zdanie w tej kwestyi pytany zapewne dla tego, że nie ma warunków potrzebnych, by mieć w tej

kwestyi wogóle jakieś zdanie, otrzymał tylko jedną wskazówkę tj. peremptoryczne polecenie, że ma reorganizować urzędowanie konceptowe i manipulacyjne, ale jak? o tem ani w samej proponowanej rezolucyi, ani w jej uzasadnieniu nie ma wcale wzmianki.

Kiedy Panowie się rozjedziecie a proponowana rezolucya zostanie uchwaloną, ząsiądziemy w siedmiu przy stole i powiemy:

„Mamy polecenie reorganizowania, teraz trzeba polecenie Sejmu wykonać.“ Ale jak?

Mamy polecenie reorganizowania, to znaczy, że tak nie może być dalej jak jest teraz, ale jak ma być w przyszłości, tego nie wiemy.

Zdaje mi się, że Wydział krajowy co najmniej musi prosić by, jeżeli już ma być stwierdzonem, że Wydział krajowy sam swego urzędowania dotąd nie był w stanie należycie urządzić — jeżeli Wydział krajowy wcale w tej kwestyi o zdanie pytany nie był, jeżeli Wydział krajowy ma być w tej sprawie tylko ślepym wykonawcą polecenia Sejmu, to w takim razie należy mu dać polecenie w takiej formie, by je w ogóle wykonać mógł, nie wystarcza powiedzieć „reorganizuj„, ale trzeba koniecznie powiedzieć, jak ma to zrobić.

Wprawdzie jedną wskazówkę otrzymaliśmy. Było powiedziane; „wszak wszędzie już nastąpiła reorganizacya nowoczesna, nawet w biurach państwowych w Wiedniu“ — Proszę Panów, ja uznaję, że człowiek z korzyścią może do końca życia chodzić do szkoły i uczyć się od dobrych profesorów. Prosiłbym jednak o wskazanie innej szkoły i innych profesorów, niż tych, których nam szanowny poseł poleca, tj. hofratów w ministerstwach Wiedeńskich,

(*Brawa — Wesołość*).

bo obawiam się, że się u tego profesora i w tej szkole wiele nauczyć nie mogę. Mówię to nie na podstawie mego osobistego zdania, ale na podstawie zdania Sejmu, który przy załatwianiu sprawozdań z czynności Wydziału krajowego zawsze i w tym roku ubolewał nad tem, że na wszystkie pytania wystosowane do Wiednia odpowiedzi nie otrzymujemy. I to ma być ten wzór, który ma nam — według zdania posła Adama — służyć za podstawę do reorganizacyi urzędowania w Wydziale krajowym!

(*Brawa — Wesołość*).

Obawiam się, że jeżeli to peremptoryczne polecenie będziemy zmuszeni wykonać, jeżeli będziemy reorganizować nasze urzędowanie podług wskazanego nam wiedeńskiego wzoru, to Wysoka Izba zechce także przyjąć konsekwencye tej reorganizacyi, to znaczy, że każda sprawa będzie tak samo rok cały w biurach naszych leżała, jak obecnie leży w Wiedniu.

(*Brawa — Wesołość*).

Pozwólcie mi Panowie, że dodam, iż daleki jestem od twierdzenia, jakoby w urzędowaniu Wydziału krajowego nic krytyce podlegać nie mogło, żeby nie było niczego do poprawy, niczego do ulepszenia, niczego do zmiany. Przeciwnie, nikt lepiej odemnie tego nie czuje i nie uznaje, że wiele do poprawy jest — mogę jednak zapewnić Wysoką Izbę, że nie czekamy na polecenie Sejmu, by według najlepszej woli i wiedzy w miarę środków i w miarę możności czynić wszystko dla zapewnienia należytego toku urzędowania w Wydziale krajowym.

I zdaje mi się, że wypadałoby może wyjść z innego założenia.

Gdyby szanowny p. wnioskodawca powiedział: „spraw, które Wydział krajowy Sejmowi przedkłada, nie przedkłada nigdy w czasie oznaczonym, lub że przedkłada je w sposób niedbały albo niedołężny, gdyby był powiedział, że w ogóle w urzędowaniu sprawy u nas za długo zalegają, że ludzie czekają na rekursa miesiącami, lub że chociaż załatwione w biurze konceptowem z powodu złego funkcyonowania manipulacyi sprawy tam zalegają“, — wtedy rozumiałbym, że trzeba reorganizować.

Zdaje mi się jednak, że nie ma podstawy do podnoszenia tego rodzaju zarzutów a tem samem nie widzę podstawy do ogólnikowego polecenia reorganizacyi.

Jeżeli dokładamy wszelkich sił i usiłowań, aby sprawy załatwiane były możliwie szybko, jeżeli nie dochodzą nas z tego powodu żale, a jeżeli pomimo tego otrzymujemy bez zapytania o nasze zdanie i bez dania nam możności wypowiedzenia choćby naszego zdania, kategó-

ryczne polecenie reformowania, to ja zapytam: Dlaczego? Co mamy reformować? W jaki sposób?

P. Adam słusznie powiedział, że załatwienie kawałka nie jest załatwieniem jeszcze rzeczy i że nie o to chodzi w urzędowaniu, by kawałek załatwić, tylko o rzecz samą.

Może mi wolno będzie dać zapewnienie, że fakt ten jest dość znany nawet Wydziałowi krajowemu, któremu nie chodzi o załatwienie kawałka, lecz o załatwienie rzeczy.

Ale jeżeli Szanowny p. Adam powiedział dosłownie, „że załatwienie kawałka i żądanie tego wprowadza pewną niezdrową atmosferę“, to ja tego stanowiska nie podzielam.

(P. **Adam.** Ja tak nie powiedziałem).

Czytam dosłownie ze stenogramu.

Ja tego zdania nie podzielam, bo załatwienie kawałka każdego szybko i dobrze nie jest celem urzędowania, ale wypróbowanym środkiem, choć przyznaję, nie dla wszystkich dogodnym, a tem samem nie bardzo popularnym. Ponieważ jednak wygody ani dla siebie ani dla drugich nie szukam, przeto w tej mierze poprawy nie obiecuję, póki będę stał na czele Wydziału krajowego, będę się zawsze starał o to, ażeby każdy kawałek był załatwiony możliwie dobrze i możliwie spiesznie i mam nadzieję, że to dusznej atmosfery w Wydziale krajowym nie wytworzy. Nie wątpię, że to nie wytworzy dusznej atmosfery ani w Sejmie ani w kraju, bo sądzę, że tak postępując, dążąc do tego, by każdy urzędnik ściśle i w oznaczonym czasie obowiązek swój spełnił, odpowiemy właśnie życzeniu Sejmu i kraju.

Był zacytowany jeszcze jeden przykład wprowadzenia nowego sposobu urzędowania t. j. w magistracie krakowskim. Jest to już przykład sympatyczniejszy, jest to szkoła, do której już chętniej bym uczęszczał,

(*Wesołość.*)

jednak nie mogę już dziś wypowiedzieć o tem stanowczego zdania, ponieważ nie znam dosyć dziś sposobu urzędowania magistratu w Krakowie, bym mógł dziś stanowczo przyrzec, że tam wzorować się będziemy.

Oprócz urzędowania poruszył p. Adam kwestyę urzędników, ich ilości, ich bytu, warunków służby i awansu. Otóż tu już bardzo stanowczo i szczerze jestem p. Adamowi wdzięczny, że mi dał sposobność wypowiedzieć w Sejmie to, co już często przy innych sposobnościach mówiłem że ciało urzędników naszych wogóle jest podporą i siłą Wydziału krajowego, że życzę każdemu urzędowi, by mógł się opierać na takiem ciele urzędników, jacy są w Wydziale krajowym i że urzędnicy nasi w bardzo znacznej większości przynoszą zaszczyt służbie krajowej i zasługują na uznanie Sejmu.

(*Brawa*).

To jednak stwierdziwszy, pozwólcie mi Panowie dodać, że tego życzenia, aby urzędników było jak najwięcej, nie podzielam. Mnie się dotąd zdawało, że zadaniem administracyi jest, ażeby rzecz możliwie najlepiej załatwić i najprędzej z użyciem możliwie najmniejszej ilości urzędników.

(*Brawa.*)

Szanowny poseł Adam podniósł zarzut: „Jakto? Cóż to za urzędowanie Wydziału krajowego, który ma 37 urzędników, kiedy w Dyrekcyi funduszu propinacyjnego jest ich więcej?“!

Nie sądzę, by było intencyą Wysokiego Sejmu, aby Wydział krajowy skrzętnie śledził, ilu jest urzędników w innych urzędach i pod żadnym warunkiem do tego niedopuszczał, aby miał mniej urzędników, jak inne urzędy.

W każdym razie dla mnie ten obowiązek byłby nowym. Ja starałem się dotąd czuwać nad tem, by każdy urzędnik bez fizycznego przeciążenia pracował jak najintenzywniej, a to z pewnością nie sprzeciwia się dobru urzędników i jest zgodne z życzeniem każdego dobrego i gorliwego urzędnika.

Nawiasowo powiedziawszy, twierdzenie szanownego posła Adama, iż mamy tylko 37 urzędników konceptowych, nie jest zupełnie zgodne z rzeczywistością, bo p. Adam uwzględnił tylko etat konceptowych urzędników Wydziału krajowego ten najściślejszy, pominął zaś wszelkie inne uboczne biura Wydziału krajowego i doszedł do wyniku, że jest tylko 37 urzędników konceptowych. Ale przecież trzeba wziąć w rachubę i inne biura Wydziału krajowego, trzeba wziąć od-

dział solny, którego p. Adam nie liczy, oddział kas Raiffeisenowskich, którego p. Adam nie liczy, biura pośrednictwa pracy, które nie są liczone, biura włości rentowych, które nie są liczone, biuro kolejowe, które nie jest liczone, biuro melioracyjne itd., a wtedy znajdziemy odpowiedź na pytanie, ilu mamy urzędników konceptowych, nie należy przeto rzucać słowa, że w Wydziale krajowym jest tylko 37 urzędników konceptowych, kiedy to nie jest wcale zgodne z prawdą.

Poseł Adam, którego najlepszej wiary i chęci służenia dobrej sprawie pod żadnym względem nie kwestyonuję, powiedział jednak kilka rzeczy, co do których muszę przypuszczać, że padł ofiarą mistyfikacyi. Mianowicie powiedział, że Wydział krajowy nie może znaleść urzędników, a ci co są, uciekają. Konstatuję, że nie jest zgodne z prawdą, jakobyśmy nie mogli znaleść urzędników, tak nie jest. Mamy urzędników tylu, ilu nam potrzeba.

Drugie konstatuję, że nie jest mi znanym ani jeden, powtarzam z naciskiem, ani jeden wypadek, w którymby od nas urzędnik w ostatnich czasach był dobrowolnie służbę porzucił i przeszedł do innej służby. Natomiast znane mi są wypadki, i to tylko z ostatniego roku, że czterej urzędnicy przeszli do Wydziału krajowego z innej służby, dwaj z Namiestnictwa a dwaj z Dyrekcyi skarbowej.

Zatem nikt nie ucieka, a przeciwnie wstępują do Wydziału krajowego urzędnicy z innych urzędów.

Poseł Adam wspomniał, że są osobne etaty, że Wydział krajowy, chcąc odszczególnić urzędników, przedkłada specyalne wnioski zaawansowania tych urzędników. Z ubolewaniem muszę podnieść, że to znów nie jest zgodne z prawdą.

Etaty specyalne istnieją istotnie jak np. rolniczy lub melioracyjny, gdzie jest jeden lub 2 urzędników,

(P. **Adam**. Właśnie o to chodzi).

ale urzędnicy ani do tych etatów nie są przydzieleni ani awansowani przez protekcyę.

Jakiej się Wydział krajowy tam trzyma zasady?

Wydział krajowy przedkłada Wysokiemu Sejmowi wniosek utworzenia wyższej posady zamiast niższej w etatach specyalnych w tej chwili, gdy urzędnik awansowałby na taką samą wyższą posadę, gdyby był pozostał w ogólnym etacie urzędników konceptowych, to odpowiada właśnie bezwzględnej sprawiedliwości i w przyszłości nie może być zmienione.

Byłoby niewłaściwem tworzenie w etatach specyalnych wyższych posad, jeżelimają tam być przydzieleni urzędnicy młodzi a natomiast trzeba przemienić posady niższe na wyższe, jeżeli urzędnikom, którzy je zajmują, należy się zwykły normalny awans.

Jedno, do czego się przyznajemy, jest, że to nie odpowiada szablonowi i praktyce biurokratycznej, ale czy to jest złem, to już Wysoka Izba sama ocenić zechce. Mnie się właśnie zdawało, że należy administrować w ten sposób, ażeby zastosować rzecz do potrzeby, a nie odwrotnie.

Dlatego sądzę, że takie postępowanie nie jest błędnem, reformy nie wymaga i nigdy wymagać nie będzie.

P. p. Adam wspomniał o dziale manipulacyjnym.

Proszę Panów, ja nie uważam za właściwe wchodzić tu w szczegóły. Zdaje mi się, że Panowie z pewnością zrozumiecie, że nie jest moją rzeczą w jakimkolwiek dziale, w jakimkolwiek kierunku psuć lub zmniejszać urzędnikom nadzieję awansu, ale jeżeli p. Adam powiedział, że w manipulacyi stosunki awansowania są bardzo złe, to muszę stwierdzić, że to jest zupełnie z faktycznym stanem rzeczy niezgodne i powołuję się na to, że gdy rzecz ta była poruszana w komisyi budżetowej, przedstawiłem referentowi imienny wykaz urzędników manipulacyjnych, z którego się okazuje, że rzeczy mają się wprost przeciwnie, że w żadnym dziale urzędnicy szczególnie w niższych posadach nie awansowali tak szybko jak w manipulacyi.

Co do kwestyi dyurnistów.

Panowie między innemi pragnęlibyście, aby było jak najmniej dyurnistów, a jak najwięcej urzędników manipulacyjnych. Ja uznaję, że to życzenie jest do pewnego stopnia uzasadnione, ale jak wszystko na świecie tak i to ma ujemną stronę. Ostrzegam jednak, że przyniosłoby to korzyść jednym, a przykrość i krzywdę drugim. Wydział krajowy uważa za swój obowiązek ubogich studentów

(*Brawa*).

na uniwersytecie, którzy nie mają środków utrzymania, przyjmować jako dyurnistów w miarę wolnych miejsc i umożliwiać im tem samem studya uniwersyteckie. Wynagrodzenie ich nie wielkie to prawda, bo też nie ma ono charakteru pensyi przeznaczonej na utrzymanie rodziny, ale jest pomocą lepszą aniżeli stypendya i wszelkie wynagrodzenia za lekcye. Jeżelibyście Panowie kazali Wydziałowi krajowemu wszystkie te posady przemienić na posady zawodowych manipulantów, jakie są w Namiestnictwie, to manipulanci będą z tego kontenci, ale odbierzecie Panowie całemu szeregowi studentów możność utrzymywania i równocześnie kształcenia się.

Być może, iż w Namiestnictwie jest inaczej, ale z tego nie wynika, że jest lepiej. To nie jest dostatecznym argumentem do zmiany. Uznawałem zawsze, że urzędnicy nasi powinni mieć zupełnie takie same pobory jak urzędnicy polityczni, ale z tego nie wynika by, jeżeli chodzi o urządzenie manipulacyi lub o płacę dyurnistów, było obowiązkiem Wydziału krajowego zasięgać informacyi u Dyrektora urzędów pomocniczych w Namiestnictwie i do tego się pod każdym względem zastosować a nawet nie obiecuję się do tego rzekomego obowiązku zastosować.

Głównym powodem jednak, dla którego głos zabrałem, jest życzeniei prośba, którą zamierzam do Wysokiej Izby wystosować. I tak, jak p. Adam rozpoczął swe przemówienie, powiem i ja. Przyjmijcie tę prośbę Panowie sine ira et studio, ale zechciejcie uwierzyć temu, który od lat kilkunastu stoi na czele administracyi krajowej, poświęca jej wszystkie swoje siły, że to, co powie, ma jedynie i wyłącznie na celu dobro służby i zdrową podstawę administracyi. Zechciejcie Panowie sprawę urzędników, ich doli — awansu i stosunków służbowych pozostawić ze spokojem i ufnością inicyatywie Wydziału krajowego

(*Brawa*).

(P. **Maryewski.** Tak być powinno)

i nie wprowadzajcie waszymi wnioskami, waszemi mowami i waszemi uchwałami, które mogłyby choćby pozornie nasunąć myśl, że Wydział krajowy obowiązków swych w tej mierze dostatecznie nie spełnia, klin między Wydział krajowy, a urzędników, wierzcie mi Panowie, mówię to z głębokiem przekonaniem mojem i Wydziału krajowego, że postępując inaczej moglibyście Panowie przynieść szkodę stanowisku i powadze Wydziału krajowego

(**Głos.** Tak jest).

i popsuć tem wzorowy stosunek, jaki istniał między Wydziałem krajowym a urzędnikami nietylko w ostatnich czasach, ale od chwili, gdy Wydział krajowy urzędować zaczął, stosunek ten jest podstawą dobrego urzędowania.

Moglibyście Panowie przynieść także szkodę urzędnikom, gdyby część ich miała przyjść do niewłaściwego przekonania, że polepszenie ich bytu, poprawa stosunków awansu i wogóle poprawa stosunków chwilowych nie zależy w pierwszym rzędzie od Wydziału krajowego lecz że muszą lub mogą to uzyskać przez poparcie pojedyńczych posłów i mniej lub więcej liczną deputacyę.

Gdyby tego rodzaju mylne wyobrażenia miały znaleść przystęp choćby do pewnej części urzędników, to byłoby szkodą bardzo dotkliwą dla administracyi publicznej, szkodą sięgającą daleko poza osoby tak urzędników dzisiejszych jak i obecnego Wydziału krajowego.

Niech Panowie nie biorą tej mojej prośby jako chęć uszczuplenia lub zmniejszenia praw poselskich lub praw samego Sejmu, bo Panowie macie wobec Wydziału krajowego prawa daleko dalej idące; przecież wystarczy jedna uchwała, co więcej jedna lub druga mowa, by dać wskazówkę Wydziałowi krajowi, że nie postępuje w myśl woli lub życzenia Sejmu, a Wydział krajowy w każdej chwili wyciągnie z tej wskazówki odpowiednie konsekwencye.

Ale Panowie, skoro ta droga jest otwartą, to jest — jedynie właściwą.

Jeżeli jednak Wydział krajowy cieszy się zaufaniem Sejmu, nie zmniejszajcie Panowie jego powagi i znaczenia, które jest koniecznie potrzebne, ażeby Wydział krajowy mógł spełnić należycie wolę Waszą i ażeby był dla Sejmu i dla kraju tem, czem go mieć chcecie.

(*Brawa*).

Dlatego kończę oświadczeniem:

Jeżeli Panom wystarczy lojalne moje zapewnienie, że poruszone tu kwestye

Wydział krajowy z najlepszą wolą i chęcią i z dobrą wiarą zbada, nad niemi się zastanowi i wszystko to, co będzie uważać za potrzebne i możliwe dla uproszczenia toku urzędowania, zrobi, jeśli Panowie macie to zaufanie i przekonanie, że Wydział krajowy tak nadal jak i dotąd czuwać będzie nad losem i potrzebami urzędników i że w chwili, i w granicach, gdy to uzna za stosowne i potrzebne, jak to już uczynił w tym roku co do całego szeregu spraw, z własnej inicyatywy z odpowiednimi wnioskami do Sejmu przyjdzie, w takim razie proszę, ażebyście Panowie nie uchwalali tych peremptorycznych nakazów i poleceń, które są częścią nie potrzebne a częścią nie są zgodne ze stanowiskiem Wydziału krajowego, opartem nietylko na statucie krajowym, ale mam nadzieję i na woli i zaufaniu Wysokiego Sejmu.

(*Brawa i oklaski*).

Wicemarszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Poniatje zarjadu krajewoho, kotryj tutky obhoworjujemo, obnymaje wsi organy, wsi prużyny toji maszyny, kotru nazywajemo autonomijeju krajewoju. Organamy tymy otże sut takoż Wydiły powitowi, Rady powitowi, Rady i zwerchnosty hromadski.

Wydił krajewyj je ich werchownoju włastijeju, włastiju autonomicznoju krajewoju, wykonujuczoju, nadzyrajuczoju, kontrolnoju.

I tomu uważaju za swij obowiazok zwernuty jeho uwahu na toj stan, jakyj panuje w administracyji powitowoij i hromadskij.

Znaju, szczo krytyka tych włastyj ne bude dla bilszosty Sojmu pryjemna, a to tomu szczo po persze stan włastyj autonomicznych powitowych i hromadskych je tak zabahnenyj, szczo krytyka musyt wypasty dosadnijsze, a po druhe, bilszist seji pałaty na toczci autonomiji je piśla mojeji hadky, za duże wrażływa i tomu krytyka nawit zowsim sprawedływa może jij wydawaty sia dosadnoju.

Ja odnak stoju na tim stanowysku, szczo krytyka je spasenna, i szczo krytyka włastyj autonomicznych powitowych i hromadskych łeżyt ne łysz w interesi naszoho nasełenia, ale takoż w interesi tych werstw, w kotrych rukach, osobływo uprawa powitowa, znachodyt sia i szczo poprawa łychoho stanu — piśla mojej hadky – łeżyt takoż w interesi tych klas, kotri do seho czasu uprawu tuju w rukach swojich majut i w interesi naroda, kotryj werchowodyt.

Takyj stan jakyj je, wytworjaje straszne newdowołenie i rozdrażnenie szyrokych mas.

I tomu w interesi klas i naroda, kotri — jak ja wże zaznaczyw — uprawu tu w swojich rukach majut, powynno łeżaty, szczoby rozdrażnenie mas ne zbilszało sia, ale szczoby maliło.

Ruski posły czerez dowhi lita pidnosyły tutky zawsihdy żali, na łychyj stan w uprawach autonomicznych powitowych i hromadskych, na żal odnak zawsihdy bez uśpichu.

Seho roku znachodymo sia o stilko w korystnijszim położeniu, szczo najmirodatnijszi sfery, najmirodatnijszi czynniky, seho roku pry otworeniu Sojmu ustamy JE Namistnyka pryznały chyby w uprawi włastyj autonomicznych i zapowiły pid tym zhladom reformy.

Własty autonomiczni powitowi i hromadski predstawlajut sia meni jak owocz pereżyłowanyj na skriź hnyłyznoju, z wercha może win buty rumianyj i hładkyj, odnak koły jeho rozkrojit sia i whlane sia w seredynu, baczyt sia, jak skriź hnyłi żyłky jeho osityły. Tak predstawlaje sia meni stan włastyj autonomicznych powitowych i hromadskych.

Wże teperiszna ordynacyja wyborcza zapewniaje odnij łysz, panujuczij do teper klasi, ciłyj wpływ na własty autonomiczni powitowi.

Lude z tych werchowodiaczych sfer wzrastajut i wychowujut sia sered ynszych widnosyn, szczo im ne pozwalaje whłubyty sia w psychologiju mas, szczo uderżuje ich bilsze na teorytycznim stanowysku i unemożływlaje im piznanie faktycznych widnosyn sered szyrokych mas.

I te własno je duże czasto osnowoju toho stanu, kotryj dla nasełenia je duże nesympatycznyj i te własno prowodyt do napruženoho i nezdorowoho widnoszenia włastyj autonomicznych do nasełenia.

Marszałkamy powitowymy szcze zawsihdy po najbilszij czasty — jak ja wże skazaw — sut lude z werchowodiaczoji klasy widdychajuczy dosy duchom pańszczyźnianym.

Ałe i ti marszałky ridko koły sut prawdymy marszałkamy, w dijstnosty sut ony łysz liwymy rukamy panujuczych w powitach sekretariw.

(P. **Makuch**. i paniw w powiti).

Sekretari powitowi za najważnijszu swoju zadaczu, uważajut tworyty z Wydiłiw powitowych centra polityczno-agitacyjni i organizacyjni i duże czasto wpływajut w demoralizujuczyj sposib na ciłu uprawu powitiw.

Wprawdi sekretari Wydiłiw powitowych duże horjaczo zajmajut sia wyprowadżuwaniem swoich marszałkiw na posłiw, ałe łysz w tij ciły, szczoby pozbuwszy sia marszałkiw, sami zistały ciłkowytymy, faktycznymy marszałkamy w swoich powitach i szczoby zowsim samostijno, samowilno weły uprawu powitowu w sposib takyj, jakyj im podobaje sia, chowajuczyś za płeczi marszałkiw, duże czasto zi szkodoju dla nych i dla ich opinii.

Druhym duże ważnym czynnykom w Wydiłach powitowych sut lustratory, kotri na żal, w najbilszoj czasty znow za najważnijszu swoju zadaczu uważajut, zakrywaty nadużytia i spronewirenia wijtiw, tak zwanych chruniw a nyszczyty czesnych wijtiw.

Dokazy na se sut w stosach interpelacyj, wsilakych zażałeń i riżnych sredstw prawnych.

Na Wydiłach powitowych wzorujut sia rady i zwerchnosty hromadski.

Żerełom neładu i hnyłyzny w hromadach je włastywo brak autonomji w hromadach, wzhladno zeskamotowanie autonomji czerez Wydiły powitowi, ta starostwa.

Włastywym najhołownijszym czynnykom administracyjnym po hromadach sut pysari hromadski, chotiaj piśla zakona sut ony łysz słuhamy hromadskymy.

Pysar hromadskyj, analogiczno jak w Wydiłach powitowych sekretar powitowyj, wede faktyczno w hromadi ciłu uprawu a temnyj i zdemoralizowanyj wijt ide ślipo za jeho wskaziwkamy, ignorujuczy zakon, radu hromadsku i ciłu hromadu

Pysari i wijty zawsihdy szcze eksploatujut hromady i se duże czasto na żal im uchodyt, jesły łysz pry wyborach idut na ruku Wydiłom powitowym i starostwam, kotri mymochodom skazawszy, uważajut mabut za swoju najważnijszu zadaczu nyszczyty swobidnu wolu hromadian, ich konstytucyjni prawa i zabywaty w nych samostijnoho tworczoho ducha, intelekt, szlachetni poczuwania i porywy i hołos sowisty i krytyky.

Włastywo autonomija dla hromad ne istnuje, je łysz jeji forma.

Wybory po hromadach szcze zawsihdy widbuwajut sia ne piśla woli hromadian, łysz piśla woli Wydiłiw powitowych i starostw, zhladno popyranych nymy neraz duże zdemoralizowanych wijtiw, pysariw i ynszych takych czynnykiw.

I daremno odynyci sowistni i dbali o dobro hromady rozczybajut sia za sprawedływosteju, sprawedływosty nigde znajty ne mohut.

Woźmim wybory hromadski. De wybory wypadut piśla woli hromadian, tam zdemoralizowani wijty i pysari, duże czasto nawit za wpływom organiw wyższych włastej, wnosiat protesty i to duże czasto nawit po upływi zakonnych reczynciw, bo chtoż ich skontroluje, jak ony sami ich wnosiat i sami prezentujut?

Tymy protestamy zabahniajut ony autonomiju hromad.

W hromadach miszanych z menszosteju polskoju perewodyt sia wybory tak, szczoby uprawa hromadska zawsihdy buła w rukach menszosty, a znow w hromadach z menszosteju ruskoju, wybory wypawszi nawit na koryst menszosty, uneważniaje sia i perewodyt sia druhi wybory tak, szczoby ony koneczno wypały na koryst bilszosty.

Protestiw wyborczych, doruczanych wijtam, ti poślidni czasto zowsim ne pryjmajut, do czoho piśla zakona sut obowiazani, a protesty wneseni bezposeredno do starostw, starostwa alimine widkydajut dlatoho, szczo pomyneno właśt kompetentnu, se je zwerchniśt hromadsku.

Protesty wneseni w zakonnim reczyncy czerez hromadian takych, kotri

ne idut na ruku zdemoralizowanym wijtam, wijty perederżujut, abo prezentujut po reczyncy, a widtak starostwa i namisnyctwo z toji formalnoji pryczyny, nibyto zadla spiznenoho wnesenia, protesty ti widkydajut.

Nu i procesuj sia opiśla z wijtom i po dowhim czasi dokaży, szczo protest buw w należytim czasi wnesenyj, koły se duże trudne dla naszych selan, bo tych reczynciw sobi ne zapysujut, a nawit ne sut' szcze do toho pryhotowani.

Pry połahodżuwaniu protestiw wyborczych postupajeś tak, szczo pry protestach wnesenych prykłonnykamy Wydiłiw powitowych i starostw, peresłuchujeś łysz świdkiw dokazowych, a pry protestach wnesenych Rusynamy peresłuchujeś łysz świdkiw widkazowych (odwodowych), a zawsiydy takych, kotri pry dotycznim wybori najbilsze nadużyt' popownyły.

Świdky, znajuczy z hory, szczo pry takych dochodżeniach zaprysiażeni ne budut i znajuczy intencyju starostw i wydiłiw powitowych, ziznajut tak, jak tym czynnykam do wpodoby. Ricz pryrodna, szczo opiśla namisnyctwo na pidstawi ziznań odnoji storony widkydaje wsi protesty. Ide żałoba do trybunału administracyjnoho, kotryj znow na tij samij pidstawi jeji widkydaje. A wse te łysz dlatoho, szczo w protokołach dochodżeń znachodiat sia ziznania łysz odnoji storony.

Jesły hde radu hromadsku wybrano piśla woli hromadian i protestu ne wneseno — duże czasto łysz zadla pereoczenia czynnykiw powitowych, — to widtak dotyczni akty wyborczi w starostwach deś horjat — jak se stałoś z aktamy hromady Czyżewyczi powita mostyskoho — i doperwa po jakymś czasi zarjadżujeś ponowni wybory.

Jesły i ponowni wybory mymo starań widpowidnych czynnykiw wypadut na koryst' hromadian i mymo starań, protestu nichto ne wnis, to starostwo radyt sobi w soj sposib, szczo zowsim ne wprowadżuje nowoji rady hromadskoji w urjadowanie.

Takych słuczajiw znaju bohato i mohu służyty faktamy Ne choczu odnak nudyty Paniw, ałe maju ciłu masu aktiw i jesłyby chtoś z Paniw zakynuw, szczo każu neprawdu, to dokażu aktamy.

Protestiw wyborczych ne załahodżuje sia czerez dowhi lita. Do usunenia czestnych i charakternych wijtiw, ałe nemyłych starostwam i wydiłam powitowym, wystarczajut wże dribnyci, nakoły do usunenia tzw. naszymy selanamy „chruniw“ wijtiw, nema sposobu.

Hromadiane roblat donesenia do prokuratoryi, do wydiłu powitowoho i do starostwa, wołoczat sia po sudach i starostwach, ałe protyw woli wydiłiw powitowych ne mohut nijakym sposobom dobytyś toho, szczoby takoho zdemoralizowanoho nyszczytela-wijta usuneno.

(*Przerywania ze strony posłów polskich*).

Tut meni pererywajut, a ja na dokaz możu predłożyty oryginalni dokumenta starostw i wydiłiw powitowych.

Ne choczu odnak nawodyty ciłoji masy tych hromad, w kotrych stan awtonomii je tak zabahnenyj. Ja wże z hory zaznaczyw i teper powtarjaju: proszu Paniw perehlanuty stosy wsiakych dotycznych interpelacyj, akta namisnyctwa, wydiłiw powitowych i starostw.

Pozwolu sobi łysz pokłykatyś na najświższu interpelacyju posła Sodomory do cz. s. 2988/08, wyczyślajuczu ciłu masu hromad, w kotrych awtonomja je ciłkom zabahnena.

Takyj stan wytworjuje pekło w hromadach; wytworjuje nenawyst' ludej do ludej, do wijtiw, do upraw hromadskych, ludy wołoczat sia po sudach, tratiat czas i hroszi, znenawydżujut awtonomiju, kotra w ich oczach je anarchijeju.

A dalsze lude, kotri sut' czestni i sowistni, wydiaczy taki prymiry i popertie mirodatnych czynnykiw dla zdemoralizowanych wijtiw i pysariw, sami z czasom na złu dorohu schodiat i tworyt sia skriź demoralizacyja. Stilko proszu Paniw, o stani awtonomii w hromadach.

A teper choczu obhoworyty stan i sposib uprawy wydiłiw powitowych. Wydiły powitowi pry pomoczy starostiw usuwajut nasylno wijtiw i pysariw, jesły ony ne idut im na ruku pry wyborach, abo jesły ony wykonujut' uchwały rad hromadskych, dotyczno ruskoho jazyka urjadowoho. Jesły wijt abo pysar je retelnijszi ludy, a nema wystarczujuczoji zakonnoji pryczyny do usunenia jich, to

wydiły powitowi radiat sobi w duże prostyj sposib, a imenno pryporuczajut urjadam podatkowym ne wypłaczuwaty jim pensyi. Takyj stan je dosy w Czyżewyczach, de wże wid roku wijt i pysar ne oderżujut swojich pensyj i z idealizmu łysze spowniajut swoji obowiazky, szczoby doprowadyty do ładu hospodarku w tij hromadi.

A teper choczu szcze pidnesty sprawu hromadskych kas. Zakon postanawlaje, szczo kasy hromadski, jaki sut w neładi, wydiły powitowi majut obowiazok doprowadyty do ładu i uporjadkowani kasy majut widtak hromadam widdaty Tymczasom wydiły powitowi stiahnuły do sebe masy hroszej z kas hromadskych i desiatkamy lit perederżujut u sebe.

Abo proszu Paniw, riżni fondy osnowni hromad. Piśla zakona majut ony buty w zarjadi samych hromad, a mymo toho wydiły powitowi iure caduco stiahajut jich do sebe.

Znaju dalsze z doświdu, szczo wyroky sudowi pryznaczajut bohato riżnych kar hroszewych na fondy ubohych dotycznych hromad, z kotrych pochodiat obżałowani, a odnak ja nikoły szcze ne czuw, szczoby ti hroszi buły dotycznym hromadam widdani.

A dalsze taki riczy, jak ustanowluwanie okruhiw akuszerskych, abo samych akuszerok i wypłaczuwanie hroszej za liky. Dije sia se w sposib protywzakonnyj, tworyt sia okruhy akuszerski zowsim bez, abo i proty woli hromad, nakydaje sia akuszerky zowsim bez pytania sia hromad, samowilno i despotyczno tak, szczo se hromady straszno rozdrażniuje.

Znaju szcze i taki fakty, szczo hromady sut tabularnymy i faktycznymy włastytelamy realnostyj, a wydiły powitowi wmisto boronyty majetku hromad, nakazujut jim bez pryczyny, abo pry nedostatocznij pryczyni widdaty realnosty na inszi ciły Na prymir rada hromadska w Pidliskach uchwałyła widstupyty chwyłewo lokal w swojim domi dla miscewoho krużka rilnyczoho. Krużok rilnyczyj ne rozwywaw sia i człony z poczatkom roku 1907 uchwałyły jeho rozwiazaty i zwernuty lokal w posidanie hromady, kotra buła i je tabularnoju i faktycznoju włastytelkoju dotycznoho domu. I hromada obniała ciłyj dim w posidanie. Odnak pry inwentaryzacyi w r. 1908 wydił powitowyj szczerknuw pozycyju „dim hromadskyj“ i w inwentary zaznaczyw, szczo dim je własnostju „kółka rolniczego“. W hromadi powstaje oburenie, delegaty chodiat, predstawlajut, ałe se na niszczo ne prydaje sia. Zachodyt pytanie, zwidky widił powitowyj prychodyt do toho, szczoby braty w oboronu „kółko“ rilnycze? Taż ewentualna pretensyja „kółka“ rilnyczoho je prywatno-prawna i z takoju pretensyjeju powynno „kółko“ udaty sia na dorohu sudowu.

A tut wydił powitowyj pryporuczaje widstupyty dim na własnist „Kułku“ rilnyczomu łysze tomu — i tut ciła zahadka bude rozwjazana — szczo rada hromadska uchwałyła toj dim prodaty a ne daruwaty miscewij czytalny „Proświty“.

Dalsze je taki riczy, szczo sekretari wydiłiw powitowych agitujut, drażniat a nawit perekuplujut poodynokych ludej. Proszu osudyty takyj fakt prawdywyj:

Buduje sia Rusyn i prosyt, szczoby na razi zwilneno jeho wid krytia materyałom ohnetrewałym, bo w razi ne staty jeho na se. Bere sobi widpowidnoho protektora Polaka i ide z nym do wydiłu powitowoho prosyty.

Sekretar powitowyj każe dotycznij storoni stojaty za dwermy a z jeho protektorom, Polakom, tak howoryt! „Wie pan, to jest niemożliwe. Gdyby to był Polak, tobyśmy się jeszcze na to zgodzili, ale że to Rusin, to nie możemy go wspierać, nie możemy na to pozwolić, żeby się Rusini u nas wkorzeniali.“

Se proszu Paniw, jest fakt prawdywyj.

Znaju szcze taki riczy, szczo wydiły powitowi zakupujut, ne zwisno z jakych fondiw, agitacyjni broszury i riżni czasopysy i jako ricz urjadowu, wilnu wid opłaty, rozsyłajut pocztamy po hromadach. Na dokaz toho, szczo tak je proszu ohlanuty otsi i kowerty i znachodiaczi sia w prokuratoryji derżawnij w Peremyszły akta do cz. St. 30 z roku 1907.

Maju tu dalsze oryginalne pyśmo administracyji „Prawdy“ w Krakowi do zwerchnosty hromady w Pidliskach.

(*Czyta*):

„P. T. Za gazetę „Prawdę“, którą wysyłaliśmy pod adresem „Zwierzchność gminna w Podliskach“, płacił nam Wydział powiatowy w...

Obecnie otrzymaliśmy list, abyśmy wysyłkę „Prawdy« wstrzymali“ itd.

Z poważaniem“.

peczatka: Administracya „Prawdy“ w Krakowie.

Administracja „Prawdy“ sama otże pryznaje, szczo za „Prawdu“ płatyt wydił powitowyj. Zachodyt pytanie: z jakych fondiw?

Ot, majete Panowe dokazy, do czoho służat wydiły powitowi.

Wydiły powitowi, zanymajuczy sia w urjadowyj sposib zaboronenoju zakonom kolportażyju agitacyjnych gazet i broszur jako „rzeczy urzędowych wolnych od opłaty“ popowniajut złoczyn obmanu suprotyw Skarbu derżawnoho, bo skoroczujut jeho dochody, złoczyn nadużytia własty urjadowoji, bo zanymajut sprawamy protyzakonnymy i to kosztom podatkowych hroszej i urjadowych sył i złoczyn draznenia i pidborjuwania proty sebe klas suspilnych i narodiw.

Koły taki funkcyji wydiły powitowy spowniajut, to proszu sobi predstawyty, jaka musyt buty gospodarka w powitach.

Lustratory wydiłiw powitowych

(P. **Staruch**. A to specjalnist nasza).

postupajut w sposib ciłkom tendencyjnyj Nawit dribnyczka wystarczaje, szczoby usunuty czesnoho wijta. Ałe de wijt je zdemoralizowanyj i nyszczytel hromady, a pry wyborach ide na ruku wydiłowy powitowomu i starosti, to tam nijaka syła ne może doprowadyty do toho, szczoby proty woli lustratora jeho usunuty.

Buwaje tak, szczo lustrator skonstatuje jakiś nadużytia, brak hroszej w hromadskij kasi a ne chotiaczy usunenia wijta, każe jemu:

„Wójcie przyjadę jeszcze za parę dni, postarajcie się tymczasem, aby wszystko było w porządku, bo będzie źle“.

Daje sia otże takomu wijtowy czas, szczoby wse uporjadkowaw a opiśla pysze lustrator w relacyji do wydiłu powitowoho, zhladno wydił powitowyj w relacyji do prokutatoryji: „Lustracya przeprowadzona w tym i w tym dniu wykazała wszystko w porządku“, a ne pysze sia, szczo w perszim dny buło wse w nepo rjadku, bo inaksze musiwby wijt buty usunenyj.

Takyj stan riczej wytworjuje anarchiju, wede do znesławlenia autonomiji i wpewniaju Paniw, szczo $^2/_3$ czasty wsich ilustracyj do ciłoji agitacyji, jaka je nekorystna dla awtonomiji i dla klas werchowodiaczych, podaje agitatorom stan zabahnenoji awtonomji po hromadach i powitach.

(P. Stanisław **Badeni**. Już pan dojechał do Mościsk?)

Dojechał, Ekscelencyo ale stacyi nie wymienił.

(*Śmiech.*)

Takyj stan je własno najlipszym orużjem, atutom w rukach agitatoriw. I toj stan, jakyj ja opysaw, wprowadżuje w zakłopotanie wyższi własty, jak Namistnyctwo i Wydił krajewyj, kotri z odnoji storony ne możut znaty własnywoho stanu riczy, bo ne sut na miscy, a z druhoji storony sut zasypuwani wsilakoho roda pyśmamy, protestamy zażaleniami itp. wsi storony musiat tratyty bohato czasu na pysanie, powstajut wsestronni narikania, dostarczajuczi posłam wełykoho materyału, kotryj ony predkładajut i tut i u Widny, a wse te znesławlaje naszu awtonomiju a zarazom tworyt w dołyni materyał i grunt do agitacyji.

Takyj stan tworyt łysz anarchiju i widbyraje naseleniu wiru w zakonnist' i sprawedływist.

Ja tut wże dawnijsze pidnis, szczo toj łychyj stan może buty poprawlenyj łysz, popersze czerez sprawedływe pryminiuwanie zakoniw, a dalsze, czerez zdemokratyzowanie rad powitowych i to w dorozi zawedenia zahalnoho, bezposeredneho, tajnoho i riwnoho prawa wyborczoho.

(*Brawa*).

Doperwa tohdy proszu Paniw, z odnoji storony widdaśt sia rady i wydiły

powitowi w ruky ludej, kotri budut widpowidnijszi do toho, szczoby ich zdyscyplinuwaty i maty na nych wpływ, a z druhoji storony, naselenie czerez zahalne hołosowanie bude maty możniśt wybraty ludej, do kotrych bude maty powne dowirje.

Tohdy doperwa usune sia żereło toho neładu i bahna, kotri tam panujut, żereło newdowołenia szyrokych mas i ciłu anarchiju.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Wicemarszałek. Do głosu zapisany p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Chciałbym jeden ustęp z przemówienia J. Ekscelencyi z wielkim naciskiem podkreślić. Mianowicie nietylko podzielam jego zdanie, że dyurna w Wydziale krajowym powinny być ile możności dla akademików zarezerwowane, ale ze swojej strony śmiem usilnie prosić, aby w wyjątkowych chyba wypadkach, gdzie niema innego wyjścia, inne siły zatrudniano, a namiast, aby istotnie ile możności, wszystkie miejsca obsadzano akademikami.

A z następujących względów:

Uważam tę sprawę zatrudniania akademików za jedną z najbardziej pie kących kwestyi w obecnym czasie.

Nie wiem, czy łaskawi Panowie wiedzą, że są całe legiony akademików, (w tej chwili wiadomo mi o przeszło 80) którzy siedzą na wsi, nie mogąc się zupełnie kształcić tylko dlatego, że nie mają za co przyjechać do miasta i że nie mają za co mieszkać w mieście.

Niektórzy wskutek tego poprzerywali już nawet studya i są zdani na łaskę losu, bo nie wiedzą, czy im profesorowie dadzą testy, czy nie. Inni wprost nie mają za co przyjechać do miasta, aby się zapisać.

Co za nędza w tych szeregach akademików się mieści, nie macie Panowie pojęcia!

Nie dawniej jak wczoraj, miałem następujący wypadek:

Akademik, którego znałem jako ucznia gimnazyalnego znakomitego, zaczął się puszczać na bezdroża.

Zapytany przezemnie wczoraj, dlaczego to robi, odpowiedział mi: Proszę Pana, ja od 3 tygodni nie miałem co do ust włożyć, chodziłem jakiś czas i wybierałem ze śmietników skórki z chleba i to jadłem.

Daję słowo, że taki wypadek miałem wczoraj.

Wobec takiego stanu rzeczy, masa jednostek idzie na marne dla społeczeństwa.

Nie można atoli twierdzić, że ta nędza gnieździ się u nich wskutek tego, że nie chcą się jąć innej pracy, że szukają tylko dyurnów. Ale ten zarzut ich spotkać nie może. Wszak wiemy, że w Krakowie u Dobrzyńskiej rolę kelnerów pełnią akademicy, że cały szereg wyszynków obsadzonych jest akademikami jako kelnerami, akademicy służą jako zamiatacze po hotelach, nadto pełnią czynności pisarskie po hotelach, a nadto pełnią lepszą służbę.

Jednem słowem, jest straszna nędza, bardzo straszna nędza wśród akademików i nad tą sprawą trzeba się zastanowić, bo przecież istotnie wielki kapitał społeczny i narodowy idzie w ten sposób albo zupełnie na marne, albo często na szkodę społeczeństwa.

Lekcyi tyle nastarczyć nie można; dawniaj lekcye bywały lepsze i łatwiej można je było dostać, dziś nawet lekcyę za 5 albo 6 zł. trudno dostać, tak, że kwestya zajęcia tych ludzi i umożliwienia im studyów uniwersyteckich, jest mojem zdaniem, jedną z najpierwszorzędniejszych kwestyi społecznych i jednym z pierwszych obowiązków naszych.

Pojmuję, że są inni, którzy szukają pisarki i że pragną także być zatrudnieni w charakterze dyurnistów w Wydziale krajowym, pojmuję, że ich stanowisko jest trudne, jednakże wychodząc z tego stanowiska, że tym innym łatwiej wziąć się do innej pracy, a w każdym razie z ich ubytkiem mniejsza strata dla społeczeństwa, jestem zdania, że w pierwszym rzędzie należy dać miejsca akademikom, aby im ułatwić przez to kontynuowanie studyów.

(*Brawa.*)

Wypowiadam w tem miejscu usilną prośbę do Wydziału krajowego, ażeby

zechciał zwrócić uwagę na tę sprawę i zbadać ją, a z pewnością przyjdzie do tego zdania, że tą sprawą zająć się trzeba koniecznie.

Co się tyczy kwestyi poruszonej przez p. Adama, mianowicie co do stosunku pomiędzy urzędnikami w Wydziale krajowym, to na podstawie praktyki, którejśmy się trzymali i nadal trzymać się myślimy, a mianowicie tej, że wówczas podnosimy fakta, skoro one we formie zupełnie konkretnej, jako krzywda albo jako nadużycie, przedostały się do naszej wiadomości Ale o ile tego nie mamy, uważam to istotnie, że wkładanie palca między Wydział krajowy i urzędników do dobrego nie doprowadzi. Bo to istotnie prowadzi do tworzenia się klik, kliczek, do szukania protektorów możniejszych i słabszych a w konsekwencyi doprowadzić musi koniecznie do dezorganizacyi instytucyi.

Jest naszą rzeczą przy budżecie badać kwestyę prac, podnosić nadużycia, ale jeżeli nie ma skarg konkretnych, nie należy utrudniać Wydziałowi krajowemu utrzymania maszyny w tym trybie, w jakim ona być powinna.

Co się tyczy szybkości urzędowania, to o ile słyszymy ciągłe skargi i narzekania, że we władzach państwowych sprawy nieraz i latami zalegają, to co do Wydziału krajowego, tego nie ma i skargi pod tym względem nas nie dochodzą.

Jeszcze jednę kwestyę chciałbym poruszyć a mianowicie kwestyę tych najniższych sług Wydziału krajowego.

(P. **Bojko**. Ci są naprawdę bardzo biedni).

Ci są rzeczywiście bardzo biedni, bo oprócz 25 zł. pensyi, nie mają żadnych dochodów ani nawet możności ubocznego zarobku.

(P. **Bojko**. Bez mieszkania i bez munduru).

Taki sługa przychodzi rano pozapalać w piecach, przez cały dzień chodzi po rozmaitych posyłkach a dopiero wieczorem po całodziennej pracy wraca do domu, a to wszystko za 25 zł. miesięcznie. Czy za taką płacę można utrzymać rodzinę?

(P. **Kolischer**. I to jeszcze we Lwowie).

To jest absolutnie nie do pomyślenia, aby za 25 zł. miesięcznie można we Lwowie wyżyć z rodziną i dlatego na tę sprawę zwracam uwagę Wydziału krajowego.

Nie dziwota, że ludzie i tego zajęcia szukają przy braku zarobków, ci ludzie wiszą wprost przy Wydziale krajowym, ale jest rzeczą wglądnąć w położenie tych ludzi i byt ich poprawić.

(*Brawa.*)

Co do wypłaty wynagrodzenia manipulantom i manipulantkom będziemy głosować za tem, aby to wynagrodzenie było im policzone od dnia 1. stycznia 1908 r.

(*Brawa i oklaski.*)

Wicemarszałek. Do głosu zapisany p. Adam. Udzielam mu głos.

P. **Adam**. Wysoka Izbo!

Przemówienie moje poprzednie wywołało efekt dla mnie nieoczekiwany i i sytuacyę — powiem — zaszczytną. Bo miało mimowoli to następstwo, że Jego Ekscelencya p. Marszałek opuścił na chwilę fotel marszałkowski i z miejsca poselskiego raczył zająć się uwagami, które były treścią mego przemówienia.

Jeżeli obecnie zabieram głos, to wcale nie dla polemiki, bo jakkolwiek polemizowanie z argumentami uśmiechałoby mi się bardzo, jednak zdaję sobie zupełnie dobrze sprawę z tego, że polemizować z powagą Marszałka jest rzeczą bardzo trudną.

Otóż nie dla polemiki, tylko dla wyjaśnienia, w paru punktach pewnego nie porozumienia pragnę parę rzeczy stwierdzić.

Mianowicie, zarzucił mi JE. p. Marszałek, że mówiąc o potrzebie reformy administracyi, względnie reformy urzędowania konceptowego i manipulacyjnego, mówiłem ogólnikowo i że nie wskazałem żadnych pozytywnych kierunków, ani dróg, któremi by ta reforma pójść miała.

Zdawało mi się, że mówiąc o technicznej reformie urzędowania konceptowego i manipulacyjnego, operuję pojęciami dość konkretnemi, pojęciami powszechnie przyjętemi w tego rodzaju sprawach.

A jeżeli zrobiono mi zarzut, że niewskazałem, w jakim kierunku, jakiemi drogami ta reforma miałaby pójść, to pozwolę sobie wskazać, że kolega Battaglia w następnem przemówieniu rozwinął rzecz bardzo konkretnie i bardzo pozytywnie i pod tym względem uczynił zadość temu życzeniu.

Zrobił mi dalej Eksc. p. Marszałek zarzut, że wskazywałem za przykład biura państwowe, biura wiedeńskie tak, jak gdybym pragnął, ażeby Wydział krajowy na nich się wzorował. Otóż pozwalam sobie stwierdzić, że chyba nie zostałem dobrze usłyszany, bo wszakże wyraźnie mówiłem, że ambicyą naszą, całem naszem dążeniem powinno być to, by Wydział krajowy był wzorem nietylko dla urzędów i organów podwładnych, ale także i dla państwowych pod względem urzędowania.

Jeszcze jedna rzecz; mianowicie przestrzegał Eksc. p. Marszałek, by tego rodzaju wystąpieniami, nie mieszać się między Marszałka i Wydział krajowy a urzędników. Zdawało mi się — może być, jest to mojem osobistem urojeniem ale byłem i jestem przekonany, że forma mojego przemówienia nie zasługiwała na ten zarzut a znowu nie mogę przypuścić, ażeby Eksc. p. Marszałek chciał taki zarzut do mnie skierowując żądać, ażeby posłowie pozbawili się praw wogóle mówienia o doli, czy niedoli urzędników.

W każdym razie nie było moją intencyą mieszać się w prawa Wydziału krajowego; byłbym się mieszał wówczas, gdybym stawiał jakiekolwiek wnioski budżetowe — ja traktowałem tę rzecz z ogólnego punktu widzenia, że urzędnik dobry, a takimi są nasi urzędnicy, powinien być także odpowiednio wynagradzany — nie powinno się szerzyć jakiegokolwiek niezadowolenia czy rozgoryczenia wśród tych, którzy w naszej krajowej, autonomicznej magistraturze pracują i krajowi siły swoje oddają.

Stwierdziwszy to, muszę zaznaczyć, że przecież właściwy cel mojego przemówienia został osiągnięty, albowiem wszakże nie o co innego mi chodziło jak o to, ażeby zwrócić uwagę na pewne niedomagania naszego urzędowania w Wydziale krajowym i na potrzebę reformy tego urzędowania.

Eksc. p. Marszałek był na tyle łaskaw, że w końcu przemówienia swojego oświadczył, że czy te rezolucye będą, czy nie będą uchwalone, sprawy przez nas poruszone zostaną przez Eksc. Marszałka i przez Wydział krajowy wzięte pod rozwagę i że ci, do których to należy, poważnie zajmą się temi sprawami.

Niczego innego nie pragnąłem uzyskać, jak tylko to, aby te uwagi, które padły, nie pozostały bez echa i skutek swój wywarły. Mam zaufanie do osoby J. Eksc. p. Marszałka, że każde słowo, jakie z ust Jego pada, nie pada na wiatr, mam przeto zaufanie, że i to słowo będzie dotrzymanem. Ponieważ tedy w mojem przekonaniu cel, który mojem przemówieniem osiągnąć chciałem, został osiągnięty — a chodziło mi nie o formalną rezolucyę, tylko o zwrócenie uwagi na niedomagania i potrzebę reformy — ponieważ nadto po wystąpieniu i przemówieniu Eksc. p. Marszałka, mimowoli — co także nie leżało w mojej intencyi — mogłaby wytworzyć się sytuacya czyniąca wrażenie, że obecnie chodzi o jaką kolwiek osobistą animozyę, czy walkę z osobą Marszałka, przeto oświadczam, że rezolucye któremi zakończyłem moje przemówienie, obecnie cofam.

(*Brawa i oklaski.*)

Wicemarszałek p. **Szeptycki**. Głos ma z kolei na liście mówców zapisany p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysoka Pałato!

Ja choczu zwernuty uwahu Wysokoji Pałaty na funkcji kontrolowania Wydiłom krajewym i Wydiłamy powitowymy zarjadiw hromadskych. Muszu tut skonstatuwaty, szczo w mnohych słuczajach, meni zwisnych, uriaduwaw wże i prokurator i sudja ślidczyj, zabyrały knyhy hromadski do sudu — urjadowaw nawit trubunał a ne chotiw o tim wsim znaty ani Wydił krajewyj, ani szczo bilsze, Wydił powitowyj i starostwo. I wychodyt takie, szczo dneś urjady hromadski urjadujut zowsim bezkarno, urjadujut w toj sposib, szczo nyszczat majno hromadske i nyszczat zowsim jeho hromadski dochody. Dneś wijt a w mnohych słuczajach i pysar hromadskyj bez kasyeriw wybranych radoju hromadskoju, orudujut majnom w toj sposib, szczo połowyna dochodiw hromadskych propadaje w jich kieszeny.

Nawedu łysze kilka słuczaiw z mo jeji praktyky w towmackim powiti, z kotrych pobaczymo, jak łychoju musyt buty nyni gospodarka hromadska, jesły na 29 hromad, aż tilko hromad uważaty można za taki, w kotrych gazduje sia tak, jak gazduwaty sia ne powynno.

W seli Petryłowi treba buło swojeho czasu westy wełyczezne ślidstwo protyw Procia Twerdochliba, w kotrim wykazało sia duże bohato riżnych mankamentiw, mymo toho ne można buło jeho skynuty z wijta. Szczo bilsze, koły w tim roku 1908 wże skyneno tak znanoho kierowny ka hromady. Dmytra Kerstu, to do nyni sprawy zdefraudowanych 700 kor. ne po łahodżeno. Rada hromadska wże kilkanajciat raziw upomynała sia w Wydili powitowim, szczoby zrobyw z tym ład, mymo toho Wydił do nyni ne stiahnuw tych 700 koron. A treba znaty, jaki riżni nadużytia w czysto hromadskych sprawach wyjszły w mnohych procesach z tym Dmytrom Kerstoju, kotryj posu waw sia do toho, szczo publyczno posudyw urjadnykiw starostwa o perekupstwa, bo inakse nijakoji sprawy ne można tam połahodyty.

Dalsze zwertaju uwahu na hromadu Ołesza. Kilka misiaciw musiło sia tam westy ślidstwo proty buwszoho wijta Iwana Kuchnija, kotre znajszło swij epilog pry rozprawi karnoji w Stanysławowi. Jak kontroluje sia nyni urjady hro madski, to najlipszym dokazom je hromada Ołesza, de zjiżdżaw try razy lustrator Wydiłu powitowoho i try razy wijt ne buw łaskaw zjawyty sia pered nym, toż win ne mih zowsim perewesty kontroli.

W hromadi Dołyna, towmackoho powita, urjaduje uże 38 rokiw wijt Nykoła Koropeckyj

(*Wesołość*)

(Głos. Do smerty bude urjadowaty!)

i koły toho roku po słuczaju juwełeja cisarskoho, treba buło peredstawyty jeho, szczoby distaw chrest zasłuhy, to treba buło aż wizkom wezty akta, kotri treba buło peredtym perehlanuty, aby ne skompromituwatyś, czy można mu jakie widznaczenie daty.

Otżeż toj wizok aktiw sudowych karnych, świdczyt najlipsze pro jeho hospodarku.

W r. 1906 ciłyj rik sudja ślidczyj sydiw w seli, spysuwaw wełyczezni stosy aktiw, a wyślid toho buw takyj, szczo Koropeckyj dobrowilno tilko 600 zł. zdefraudowanych z kwesty cerkownoji zwernuw, a szczo do reszty prokurator ślidstwo zastanowyw.

Z bidnoho czołowika, kotryj pryjszow do seła, ne majuczy nawit porjadnoho ubrania, nyni pry pomoczy toho bezposzczadnoho nyszczenia majna hromadskoho, dijszow do toho, szczo maje majetku najmensze na 100.000 koron.

Dalsze zwernu uwahu na hromadu Hostiw.

W r. 1907 wnesły hromadiane donesenie karne do prokuratora, kotre mało taki naślidky, szczo sudja ślidczyj za braw knyhy. A jak zachowuwaw sia Wydił powitowyj, świdczyt fakt, szczo aż doperwa na osobysti urgensy hromadian w Wydili powitowim, zwołyła Rada powitowa w Towmaczy wysłaty lustratora. Pry tij lustracji perewedeno sprawu w toj sposib, szczo koły sia pokazało, szczo naczalnyk hromady poszachruwaw try skrypta dowżni, to lustrator misto sprawu predłożyty sudji ślidczomu, uważaw za widpowidne zatuszuwaty sprawu.

Tak samo maje sia i po ynszych hromadach.

Hromada Łokitki z dwoma prysił kamy wid trjoch lit ne maje nijakoho zamknenia rachunkowoho, a mymo toho zwerchnist hromadska predkładaje do Wydiłu powitowoho relacju, szczo własne taka sprawa buła na radi hromadskij i szczo zamknenie rachunkowe je uchwałene.

W hromadi Ostrynia wże dwa razy wijt chotiw sia powisyty z toji pryczyny, szczo spodiwaw sia, szczo może lada chwylu spasty na neho kontrola a hroszej ne ma.

Hromada Ołesziw maje bohato majna hromadskoho, tak, szczo jeji dochody sut sorozmirno dosyt wełyki i ne potrebowałaby sia utikaty aż do dodatkiw hromadskych, ałe hospodarka wid dowszoho czasu wede sia tak, szczo rujnuje hromadu i mymo szczo taja hromada za kilka lit tomu mała dochodu 7000 koron, nyni nakładaje dodatky, ciła Rada i Zwerchnist hromadska majno i ti dochody wiczno propywaje.

Koły lustrator pryjide z Wydiłu powitowoho lustrowaty, to oczewydno wijt majuczy peredtym powidomłenie, szczo lustrator pryjide, pożyczaje sobi chwyłe wo hroszi, kłade do kasy, a koły lustrator pryjide, nachodyt' wsio w porjadku, a za chwylu oczewydno, wijt hroszi musyt widdaty i w kasi nema niczo.

Tak buło w r. 1905, tak w 1906, tak buło w 1908, w dny 23. serpnia.

Wijt szachruje rachunky, każe sobi wystawlaty na wsiaki wydatky kwity na wyszzu kwotu, jak wydaw, a riżnyciu abo propywaje, abo chowaje sobi do swojeji kyszeni.

Wychodyt' z procesiw, szczo naczalnyk hromady Ołesziw pobraw 300 koron, tak zwanych rebuchiw, za se, szczoby podpryjemcia tańsze wyarendowaw hromadske pasowysko na wapniarku. To buła sprawa publyczno w sudi pidnesena, ałe z Wydiłu powitowoho nichto sia do teper neju ne zaniaw i oczewydno sprawa jakby wpała w wodu.

Tak samo z procesu wyjszło, szczo buwszyj naczalnyk hromady w Horyhladach predkładaw kwity, szczo wsich funkcyonariw honorarja wypłatyw, a faktyczno ich ne wypłatyw, i teper tak spadkojemci tych urjadnykiw hromadskych jak i sami urjadnyky hromadski pozywajut hromadu i buwszoho wijta o zapłatu tych honorarjiw a wijt peredkładaje kwity i knyhy, szczo win to wsio popownyw.

Dalsze zwernu uwahu Wysokoho Wydiłu krajewoho na odnu obstawynu. Na donesenie hromady Pałahiczi, poruczyw Wydił krajewyj Wydiłowi powitowomu w Towmaczy perewesty lustraciju hospodarky hromadskoji a wyślid buw takyj, jak sia zwyczajno czytaje, szczo wsio znajdeno w porjadku. Ałe koły na interpelacju w parlamenti postawłenu prokurator zaczaw urjadowaty, to ti sami fakty i ti samy akta, jaki buły w Wydili powitowim, wystarczyły na se, szczo prokurator postawyw wijta w stan obżałowania i rozprawa w Stanisławowi maje sia widbuty.

Zwertaju dalsze uwahu na hromadu Uhornyky, de wijt zdefrauduwaw bilsze jak 4.000 K, złożenych na budowu szkoły.

Wsiaki powitowi kacyky zachodyły sia koło toho, szczoby jeho z toho wsioho wyratuwaty i tilky prypadkom udało sia hromadi hroszy wyderty, koły win ne majuczy możnosty toho wsioho zapłatyty, czmychnuw aż do Ameryky.

Ne wid riczy bude zhadaty i pro hospodarku w samim centri powita, imenno w Towmaczy.

Ja tut podaw interpelacju, w kotrij wykazano po punktam ti wsi nadużytia, jaki Zwerchnist hromadska, wzhladno burmistr robyt.

Zwernu jeszcze odnu uwahu, szczo dla pryjemnosty zdajet sia burmistra, zważyła sia Rada hromanska kupyty dosyt' wełykyj park za 96.000 K. Ałe ciłe własne toto kupno ne wychodyt' na zdorowle hromady.

Wże odna ricz je ne jasna, szczo rik predtim można buło tu samu realnist kupyty za 80.000 K, a rik potomu kupyła hromada za 96.000 K. Otże o tij sprawi riżno howorjat.

Pokazało sia dalsze, szczo hromada ne je w syli zapłatyty reszty ciny kupna i teper hromada na wsi boki rozbywaje sia za pożyczkamy.

Aby distaty pożyczku, to burmistr poruczyw prosto sfałszuwaty inwentar majna hromadskoho. Tut w interpelacji je wykazane, szczo poukrywaw po prostu dowhy i wykazaw, szczo stan majetku wynosyt 300.000 K, ałe koły z rameny samoj Rady hromadskoj wyjszła wybrana komisja kontrolna, to skonstatowano, szczo nyni majetok hromady może wynosyty najbilsze 30.000 K; je otże hruba riżnycia meży 300.000, a 30.000 K.

Ja pryhaduju Wydiłowi krajewomu, szczo ti akta buły tutky, w Wydili krajewim. I nyni Towmacz stoit pered ruinoju, bo koły nedawno buła fabryka, buło wijsko, misto mało pewnoho roda pidstawy rozwoju, to nyni, jak to wsio ustupyło sia, to rozłetiło sia tak, jakby na hołowu wpało i dochodyt' do toho, szczo w r. 1907 bez nijakoji uchwały pobyrała hromada 103% dodatkiw, a toho roku pidwyższyła wże na 109%, mymo toho, szczo Wydił krajewyj kazaw jeji zredukowaty o 10%, czy nawit o 12% i znyżyw dodatky na 97%, mymo toho Rada hromadska stiahaje 109% dodatkiw.

Zwernu dalsze uwahu JE. p. Namisnyka na odnu obstawynu, praktykowanu

w towmackim powiti. Imenno praktykuje sia tam zi stiahaniem podatkiw w toj sposib, szczo egzekutor stiahaje podatky i widdaje kasjerowy, wzhladno naczalnykowy hromady stiahneni hroszy do widprowadżenia do urjadu podatkowoho.

W r. 1907 zmuszeni buły hromadiane seła Petryłowa wnesty na naczalnyka hromady. Dmytra Kerstu, donesenie o zdefraudowanie hroszej podatkowych, koły ja interweniuwaw w urjadi podatkowym, szczoby ne doprowadżuwaty do toho szczo by hromada druhyj raz podatky płatyła, to strinuw sia z wełykim nehodowaniem i widporom. Todi ja zajawyw, szczo urjadnyky pryjdut w położenie, szczo sami budut robyty donesenie karne na wijtiw za spronewirenie hroszej podatkowych. I doczekały sia ti panowe urjadnyky podatkowi towmacki, szczo w r. 1908 musiły sami protiw dwoch wijtiw zrobyty donesenie karne szczo zdefrauduwały podatkowi hroszi proty Ałeksandra Woroszczuka i Wasyla Terleckoho.

Toj Woroszczuk wże paru raziw defrauduwaw hroszi podatkowi i łysze słuczajno hromada ne buła narażena druhyj raz płatyty ti podatky.

Dorożiw, neszczasne seło, zrujnowane hospodarkoju wijtowskoju.

Kołyby p. Marszałok chotiw se seło uwilnyty wid toj wełykoj jazwy, jakoju je naczalnyk hromady, toby wełyku zasłuhu maw pered tymy hromadianamy i w zahali pered ciłym krajom.

Teper imenno z podatkamy stała sia w Dorożewi taka ricz, szczo paru tysiacz koron stiahnuw Antin Koczyj, z kolektantom Fediom Szysztoju i oba spronewiryły ti hroszi.

Fed Szyszka powisyw sia, a hromadiane musiły druhyj raz zapłatyty paru tysiacz koron podatku.

Dalsze zwernuty choczu uwahu Wydiłu krajewoho, aby zwoływ czastijsze sam wysyłaty lustratoriw. Ja sam buw w tim położeniu, szczo neraz żertwuwaw Wydiłowi krajewomu koszta toj lustracji, ałe łysze raz mawjem szczastje kilka lit to mu doczekaty sia takyj lustracji w Łackim, w powiti buczackim, de, jak widomo Wydiłowi krajewomu, 2.300 zł. do 14 dniw wijt musyw złożyty, bo inakse ciłe majno pijszłob buło na licytacju i szczo czekaw jeho kryminał.

Otże taki lustracji prynajmnij w takych wyimkowych słuczajach możut' buty postrachom dla tych lustratoriw Wydiłiw powitowych, szczoby sprawu lustracji sobi ne łehkoważyły.

Ja sam zwertawjem uwahu lustratoriw Wydiłiw powitowych, szczoby troszeczku ti lustracji weły rozumnijsze i solidnijsze, szczoby pytały sia hromadian i Rady hromadskoji, czy ne zahodyt' jakie pidozrinje, szczo sia defrauduje dochody hromadski.

I ja sam skażu nyni, czomu stilko kar dribnych nakładajut to za psy, to za swyni, to za se, to za se? Proszu perehlanuty knyhy hromadski, czy toj dochid je wykazanyj?

Wsio ide do kieszeni wijta i na pijatyky. Jaka opinia pid tym wzhladom w kraju panuje? Taka, szczo, jak je 20 milioniw koron w małych hromadach dodatkiw hromadskych, to w druhe tilko kradut zwerchnosty hromadski. Bażawbym, aby taja opinia ne mała u nas pidstawy do dalszoho uderżania sia w kraju.

Dalsze zwernu uwahu na se, jaka buła opinia w kraju pro pryczyny tragicznyi podii w Czernychowi. Ja sam dijszow do toho perekonania, w czym mene utwerdyw i dnewnyk krakiwskyj „Naprzód“ szczo do toj tragedji w Czernychowi ne bułoby dijszło, jesłyby ne buw nakynenyj wijt toj hromadi, jakyj tam buw.

Bo w tim łeżyt' miż inszymy, pryczyna tragedji, szczo ludy podozriwały wijta, szczo win prodaje hromadu.

Nyni zahalno u nas pryniata hadka, szczo wijt jest worohom hromady. Otże zwernu uwahu, szczo w Dorożewi zachodiat podibni obstawany, jak w Czernychowi.

W parlamenti wnesły dr Ołesnyckyj i S. Wityk interpelacyji pro riżni nadużytia w Dorożewi.

Na dokaz tych nadużyt' je t'ma tmenna sudowych aktiw karnych. Tam buw wże raz urjadnyk, na ślidstwi sydiw 6 dni i spysaw stosy aktiw — a to wsio piszło do kosza, bo wsi powitowi kacyky jeho boroniat.

Zwernu uwahu, szczo wijt dorożiwskyj jest zarazom funkcjonarom prokuratorji derżawnoj w sudi powitowym w Łuci,

a sia ob tawyna spryczyniaje, szczo ludnist' ne może distatyś do sudu dla żałob. Krim toho wijt arenduje polowanie i rybołowstwo i wsiudy daje rebuchy, aby jeho popyraty i wid kryminału boronyty.

Jest' t'ma t'menna faktiw kradiży majna hromadskoho dokonuwanych czerez toho wijta: win wełyczezni asenterunkowi oszustwa robyt; to wse drukuje sia po gazetach, a mymo toho nikto ne zmyłuje sia nad hromadoju. szczoby jiji wid takoho deruna uwilnyty.

Wydił krajewyj maw takoż nahodu nym zanymaty sia. Stosowanie zakona budowlanoho w Dorożowi, to ruina hromadian. Koły wsiaki żałoby nyczo ne pomahajut, to rozpuka czypaje sia hromadian, kotra może dowesty do takoji tragedji, jak w Czernychowi.

Bo toj wijt, majuczy riżni funkcji derżawni i awtonomiczni w swoich rukach i popertie uriadiw derżawnych i awtonomicznych w Sambori, obstawyw sia żandarmamy, kotri wid wyboriw z 1907 r. koło neho wiczno patrolujut, a ta obstawyna może dowesty do podibnych podijiw, jak w Czernychowi.

Pidnoszu toto, bo Dorożiw, to moje ridne seło. Ja wże toho roku maw nahodu skonstatuwaty riżni nadużytia seho wijta: kto ne dast wiry, to proszu perehlanuty akta sambirskoho sudu.

Zwernu szcze uwahu na te, jakymy czudnymy sztukamy jeho boroniat' prawytelstwenni organy. Koły podano na neho donesenie, na pidstawi kotroho treba bułło jeho pid klucz wziaty, to zrobłeno taku sztuku, szczo znowłeno choleru w Dorożewi, tak, szczo ne można bułło nikoho na świdka z seła kłykaty do sudu, ani komisyja ślidcza ne mohła do seła pryjichaty. To je publyczno widoma ricz — i świt sia kinczyt', jesły w interesi takoho szubrawcia tak sia kompromitujut' własty prawytelstwenni i awtonomiczni.

Otżeż na tuju storonu centralnoho awtonomicznoho zarjadu, na sesiu kontrolu rad powitowych i hromadskych jabym z natyskom zwernuw uwahu. Na se można śmiło i bilsze preliminuwaty hrosza, aby można bilsze utrymaty lustratoriw pryWydili krajewim, kotriby łuczsze hospodarku powitowu i hromadsku kontroluwały, czerez szczo wełyczeznu prysłuhu prynesłyby hromadam. Oczewydno, powynni to buty seryjozni lustratory.

Ja zwertaju uwahu na Dorożiw, seło, kotre maje dosyt' wełykyj fond zakładowyj, a mymo to dodatky hromadski wynosiat' tam do 100% — a to tomu, szczo dywni riczy w hromadskij hospodarci dijut' sia w tim seli.

Jesłyby zwernenie uchwahy widnesło jakyj nebud' uspich, i kołyb widbuły sia czysłennijszi lustracyji po hromadach silskych, toby wpłynuło duże korystno na uspokojinie nasełenia w kraju.

Na tim kińczu z apelom, szczoby toji kontroli Wydił krajewyj ne zanedbaw.

(*Oklaski.*)

P. **T. Staruch.** Proszu o hołos.

Wicemarszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. Tymoteusz **Staruch.** Ja, zabyrajuczy słowo pry Rubr. II., de rozchodyt' sia o Wydił krajewyj, muszu zwernuty uwachu na pewnu anomaliu, i to duże ważnu.

JE. P. Namisnyk pry odkrywaniu Sojma skazaw, szczo odnoju z najhirszych ran suspilnosty, to sia rana naszoji awtonomii po hromadach. Ja muszu skazaty, szczo w perszim riadi za se widpowidaje centralna awtonomia, t. j. Wydił krajewyj.

Ja budu troszky w inszim napriami howoryw, jak mij poperednyk p. dr. Makuch. Zdawałoby sia piśla joho besidy, szczo narid ruskyj je tak nezdibnyj, szczo wsi wijty, to złodiji, rabiwnyky. Ja zastanawlaw sia nad toju riczeju i dijstno, sut' fakta, szczo tak sia dije — ałe ne wsiuda.

Ałe czomu tak sia dije? Se własne z braku kontroli. Preciń czołowik je niczym jak czołowikom ułomnosty i skłonnosty do złoho czołowik maje bilsze jak do dobroho, i koły kożda hromada staraje sia najlipszoho, najporiadnijszoho, najmoralnijszoho czołowika na wijta wybraty, to takyj wże do roku zaczynaje sia chytaty, do dwoch lit perechylaje sia, a do troch lit je czysto zdemoraliwane indywiduum. Ot nyni, ja prowadyw deputacyju do Marszałka z odnoji hromady z żałoboju na podibnoho wijta, tak zde-

moralizowanoho, szczo nawit' uprowadżuje czuźi żinky.

(*Wesołość*).

Jaka tomu pryczyna. Odna: brak kontroli, a potim si neszczasni wybory, kotri sprowadyły krajnu demoralizacyju na narid, na wijtiw. Ta systema demoralizujucza wyborcza tut zawynyła.

Jak to sia robyt'. Jak sut' wybory, wijt zaraz ide do powitu. W powiti jemu każut': tak majete wybyraty, a jak budete z namy, to bud'te pewni urjadu i z kasy możete szczoś połuczyty. Tody ide wijt z pysarom Rady powitowoji na pywo i z druhym i z tretim, a potomu pokazujeś w kińcy brak w kasi kilkasot guldeniw.

Szczo ne każu toho na witer, to podaju fakt, szczo u mene buw wijt 14 lit, za czasiw kotroho czerez 10 lit układaw sia budżet hromadskyj, i ani ruzu ne buła rada hromadska skłykana. Toj wijt buw 14 lit, a koły kradiży dijszły do krajnosty, hromadiany pryjszły do mene. ja zrobyw donesenie do Wydiłu krajewoho i pokazało sia, szczo zdefrawdowaw $1^1/_2$ tysiacz guldeniw, a potomu toj czołowik z rozpuky wziaw pałyciu, zakrutyw chustku na szyi i udusyw sia. Za 14 lit tak jeho awtonomia zdemoralizowała, szczo win udusyw sia.

Z Koniuch pryjszła nedawno deputacyja do Namistnyka. Tam rada hromadska buła wybrana cilkom zakonno, bez protestu i wybrała na wijta czołowika najporjadnijszoho. Ałe pysar hromadskyj ne chotiw jeho na wijta i szczo robyt'? Robyt' donesenie, szczo win bożewilnyj. Pokłykujut' wijta do likara i pokazuje sia, szczo to neprawda, a mymo toho ne dopuskajut' jeho do urjadowania. A dla czoho? Bo staryj wijt wybraw hroszi z kasy i każe, szczo tak dowho bude wijtom, doky jemu sia schocze.

Skaże chto szczo to krytyka za ostra. Ni. Kożda krytyka naprawlaje złe i my perszi, imenno Wydił krajewyj dołżen zwernuty uwahu na Wydiły powitowi.

Ja, 16 żowtnia howoryw pry dorohach i naprowadyw, jaki nadużytia dijut' sia w Wydili powitowim berežańskim. Ja howorywjem ostorożno, szczom ne naprowadyw ani odnoho nazwyska, tilky shadaju, szczo try misiaci tomu nazad w Monitori buły 3 artykły p. t. „Berežańska Panama". Try misiaci wże mynuło a nichto ne protestuwaw ani skarhu ne wnis. Wydno, szczo to buły fakta prawdywi.

Bo naszi urjadnyky po Radach powitowych sut' wże tak poprowadżeni, szczo ony wże w tim nezakonnim swoim postupowaniu czujut' sia tak zowsim uprawnenymy i bezpecznymy, szczo śmiło pyszut' do „Kurjera lwiwskoho" do „Dnewnyka polskoho" i do „Słowa polskoho" otwerti łysty protyw mene, zakydajuczy meni, szczo ja neprawdu każu, i szcze meni fajni komplimenty, kotrych tut ne choczu widczytuwaty, syplat' za toje. Na dokaz, szczo ony w tim nezakonnim postupowaniu pryjszły wże do perekonania, szczo im wilno wsio robyty, pereczytaju ustup z gazety ruskoji, kotryj takoż dosy ne buw zapereczenyj. Ot jak sesia gazeta pysze o berežańskim ministri komunikacyji:

„Szabasowy płatyły za odnu porucz po 2 K. Kosztowało to o 10.000 K bilsze. Za se je takoż bilszyj dodatok. Toj sam Szabas buduwaw powitowi mosty w Burjakiwci i Saranczukach, mosty bucim nowi a zrobłeni zi starych materjaliw. Hnet znow nadłetiat' nowi dodatky, bo mosty ne postojat' dowho.

„Na wołowij szkiri by ne spysaw, de to idut' tysiaczi naszych dodatkiw, tych 47 sotykiw wid korony na sam powit. Treba odnak skazaty, czomu to Szabasowy dajut' dostawy i budowy chotiaj za wyższi sumy. Szabas znaje sia duże dobre z panamy z powitu i robyt' jim usiaki wyhody. Kołyś Szabas buw żydiwskim belferom i nosyw na płeczach żydiwski dity do chajderu, nyni win żydiwskyj szlachtycz, maje dwa wełyki domy, powiz i dobri koni, pryjmaje banketamy w swoim domu paniw z powitu.

„Szabas zapłatyw raz weksel Bolcia Zadoreckoho na 600 koron, druhyj raz kupyw wid Bolcia staryj materjał z rozibranoho mosta i używ jeho na budowu nowoho. Bolcio jako inżynir, widobraw mist i wsio buło dobre, bo ruka ruku myje.

„Pany z powitu umiły netilko nakładaty wysoki dodatky ałe jeszcze i dokuczajut ludjam".

To wsio ne jest sprostowane; otże chto maje słusznist czy posoł, kotryj tu ricz wytiahaje odnak, ne wyminyw do

teper żadnoho nazwiszcza, czy ti Panowe?

A na dokaz, szczo moi zakidy buły prawdywi, pereczytaju Panam szcze oden łyst, kotryj doperwa nedawno otrymaw ja wid odnoho czestnoho czołowika, Polaka, awtoryzowanoho nadgeemetry z Lwowa.

Łyst toj z datoju 21. żowtnia 1908 zwuczyt tak:

„Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Jestem Polakiem, wielkim przyjacielem narodu ruskiego, dla którego jako geometra pracuję i z którego żyję.

Oburzyło mnie niezmiernie, że niejaki Kazimierz Szczepański inżynier Rady powiatowej, ośmielił się w gazetach osobę JW. Pana posła naruszyć.

Otóż ośmielam się donieść Panu posłowi, że taki Szczepański nie może Pana posła obrazić.

Indywidyum to było zatrudnione w Namiestnictwie, w dyrekcji domen i lasów, u rozmaitych budowniczych, i nigdzie jako nieroba, nieuk, który nic nie umie, nie utrzymał się. Mnie także naciągnął. Jest on Polakiem, ale jak potrzeba to i Rusina udaje.

Nikt go niechciał mieć w służbie dopiero Rada powiatowa w Brzeżanach potrafiła go utrzymać. I taki matołek ośmielił się napadać publicznie na zastępcę ludu. Ja tego Szczepańskiego nie uważam za człowieka.

Raczy JWP. poseł przyjąć wyrazy głębokiego poważania i szacunku z jakim się kreślę.“

Nastupaje pownyj pidpys, kotroho pokazuwaty ne choczu, ałe w kożdym razi toj pidpys świdczyt o tim, szczo toj czołowik ne wahaje sia obstanuty za tym, szczo pysze, bo pozwalaje meni takoż toj łyst wydrukowaty i w Sojmi ohołsoyty.

Ot majete dokaz demoralizacyji w Radi powitowij bereżańskij.

P. Cieński każe, szczo ja napadaju na osoby. kotri sia tut boronyty ne możut.

Ja odnak suprotyw toho skażu, szczo se ne moja zadacza kydaty neuzasadneni kłewety, ja w połytyci wże 15 lit praciuju i szcze ne mawjem-ani odnoho procesu.

Wproczim ja protyw ich napastiam ne maju do oborony żadnoji czasopysi, ony ich majut, a skarżyty do sudu prysiażnoho ne budu, bo nekoncze sia wyhraje i lipsze zmowczyty jak płatyty koszta.

Z toho wychodyt, szczo szcze wełyka kwestja, chto tut jest bezboronnyj.

Uważajuczy szczo po hromadach dijat sia riczy straszni, ja wnis w toj sprawi bereżańskij obszyrnu interpelacju. Ja duże dobre rozumiju, szczo Ekscelencja Bobrzyńkij mih teper jako namistnyk perekonaty sia, szczo ta awtonomja po hromadach, to rana newyhojena, bo ne maje teper majże ani odnoho dnia supokoju wid wsiakoho roda protestiw, donosiw, deputacij ze skarhamy na nadużytia rad hromadskych.

Otże nad tim treba sia zastanowyty pry tij rubryci, bo jak tak zawsehda budemo protegowaty tych, kotri majno hromad nyszczat, to na tim awtonomija nasza ne skorystaje, protywno z dnia na deń bude hornuła w bołoto i propast, i w kińcy bude szczo raz bilsze demoralizuwaty i nasz narid.

Ot jak na neszczaśtie pryjszły wybory dopowniajuczi dwoch członiw do odnoji Rady powitowoji i nyni żadnoho wijta w tym powitii, ani Herkules usunuty ne potrafyt.

Konstrukcja jest tak ułożena, szczo wse musyt buty demoralizacja. Wże w zakoni prychodyt kożdyj wijt jako wyborca a poneże kożdyj musyt sia czysłyty z panamy z powitu, musyt tam pijty, hde mu marszałok czy zastupnyk, czy sekretar skaże.

I jesły majemo w powiti 84 seł, to marszałom maje wse pewnych 84 hołosiw wid wijtiw a 20 to jakoś sia tam dorobyt.

W naślidok toho majemo stilko zdemoralizowanych ludej w radach powitowych i hromadskych, bo duże ridko trafyt sia tam czołowik czestnyj. Oden stratyw majetok swij i żinczyn, sprodano toj majetok na łycytaciji a win potomu awansuje na człona rady powitowoji;

druhyj wijt oskarżenyj o złoczyny, za kotri ja interpelacju wnis, wysuwaje sia na kandydata do Rady powitowoji.

Taka hospodarka nikoły nas ne wywede z toho bołota, w kotre my wlizły.

Ne budu dowsze zabyraty czasu, i proszu darowaty szczo może ja za ostro krytykowaw, ałe robyw ja se, ne szczoby wykłykaty senzacju, ałe szczob usunuty złe. Żakydajut nam Rusynam, szczo my protywni awtonomji, ałe jak sia można na taku awtonomju dywyty, koły sia npr. wydyt, szczo w odnim seli urjaduje wże wid 13 lit oden wijt, czołowik zowsim zdemoralizowanyj a nikoły ne udało sia meni jeho zwałyty ani czerez starostu, ani czerez namistnyka, ani ministerstwo, ani deputacji ne pomohły aż doperwa teper, koły ja posłom zistaw, usunuw jeho graf Diduszyckij skazawszy jemu: Idy sobi czołowiczę, bo bude złe z toboju i zi mnoju, i dijstno pojichałyśmo do Widnia i wijt sam sia zrik, — w toj sposib pozbyłyśmo sia wijta.

Wyskazaw wże poperednyj besidnyk, szczo neraz czerez 20 lit pozostaje wijt w seli i toje wijtostwo majże w didyctwo wziaw.

Ny tym ne poprawymo hospodarku, ani hromad, ani kraju. To własne toj kamiń, p y kotrym my stoimo! Doky my porjadku w hromadi, w toj perszoj awtonomji, toj pidstawi suspilnosty ne zrobymo a potim i w Radi powitowoj, doky ne zaprowadymo zahalnoho i riwnoho prawa wyborczoho, to ne pidemo ani krok napered.

Kożdyj chocze żyty i na hrosz je łakomyj. Wijty traflajut sia złodiji — aboż meży Panamy ne ma złodijiw? Urjadnyk podatkowyj w Zbarażu wkraw 100.000 K. i buw uwilnenyj — a wijt, jesły wkradne 100 K, to ho zamykajut.

Ja muszu stawaty w oboroni ludnosty, moho narodu, moho ludu. Sły toj narid je zipsutyj to zdemoralizowaw jeho tilky system takyj, szczo w hromadi jest zdemoralizowanyj wijt.

Ja ne stawlaju żadnoj rezolucji, łysze zwertaju sia z prośbu, szczoby JE P. Marszałok i Namistnyk prowadyły żeliznoju rukoju, swoi pidwładni orgaua szczoby wsi protesty, kotri zalihaju w starostwach i Wydili krajewim, do 14 dni buły załahodżeni, a tohdy bude lipsze.

Jak Wydił krajewyj bude czuwaw nad Radoju hromadskoju i nad Wydiłom powitowym i jak bude ich kontroluwaty, to i ta demoralizacya ustane.

Tu skazane buło, jakbyto buło, słyby marszałok powitowyj daw sia kontrolowaty czerez Wydił krajewyj. — Dijstno tak je, szczo tym marszałkom zazwyczaj buwaje jakyjś kniaź abo graf. Naj toj kniaź abo graf znaje, szczo Wydił krajewyj może jeho kontrolowaty.

W mojim powiti wże druhyj rik ne ma marszałka w powiti, w Wydili je łysze wijt, jeho zastupnyk, wzhladno sekretar powitowyj, lustrator i inżynier. Szco to za ludy, o tim pysały gazety. Ne powynny w Wydili powitowym buty ludy, kotri popowniajut czyny pidpadajucz pid kodeks karnyj.

Spodiwajuś, szczo ti słowa, jaki tut pały, widnesut toj skutok, szczo na druhyj rik Staruch pryjde i skaże, szczo wsio je w porjadku.

Wicemarszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Przez cofnięcie rezolucyi p. Adama sprawa formalnie z porządku dziennego usuniętą została, merytorycznie doszła jednak do takiego załatwienia, które prawdziwie skutecznem będzie i korzyść przyniesie. Przez to zostałem zwolniony od obowiązku wystąpienia formalnie przeciw tym rezolucyom, ponieważ ze stanowiska komisyi budżetowej nie mógłbym się na to zgodzic, aby bez rozpatrzenia tych wniosków jeszcze w samej komisyi budżetowej powziąć tu jakąś rezolucyę merytoryczną daleko sięgającą, bo zdążającą do reformy sposobu administracyi kraju a prawdę powiedziawszy, bez sprecyzowania.

Rezolucye te dążą do uproszczenia toku urzędowania, do różnych uproszczeń w administracyi tak pod względem służby konceptowej jakoteż manipulacyjnej.

To wszystko jednak nie było tak sprecyzowane i dokładnie objaśnione, taby Wydział krajowy mógł z tego jakiś

wniosek wyciągnąć. Według mego zdania możnaby tylko odesłać do Wydziału krajowego, ale i bez tego się obeszło, ponieważ przez wystąpienie p. Marszałka sprawa została na właściwą drogę sprowadzoną.

Jest jednak rezolucya przy pozycyi 12. p. Schätzla, która opiewa:

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czyli nie należałoby powiększyć siły konceptowe i rachunkowe Wydziału krajowego celem umożliwienia częstszej jak dotychczas kontroli gospodarki rad pdwiatowych i gmin miejskich i wnioski odnośne przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Ta rezolucya według mego zdania jest postawiona w takiej formie, że nie trzesądzając, co się ma stać, przedkłada dę sprawę tylko Wydziałowi krajowemu zo zbadania. Z tą rezolucyą się zgadzam, kwłaszcza, że wypowiada myśl, którą nomisya budżetowa niejednokrotnie podbosiła i tego roku także w paginie runryka II. uznaje, że zwiększenie personalu z powodu czynności zwiększonej jest potrzebne.

Oprócz tego jest jeszcze szereg rezolucyi, które komisya budżetowa sama za inicyatywą Wydziału krajowego przedstawia, mianowicie przy pozycyi 6. przy oddziale techniczno-drogowym, dalej przy pozycyach 8, 11 i 12.

Wicemarszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka II.

Zarząd.

Wydatki.

A. Kierownictwo.

Poz. 1. Marszałek krajowy, płaca 12.000 koron,

dodatek na reprezentacye 8.000 K.,

Razem 20.000 K.

Poz. 2. płace sześciu członków Wydziału krajowego po 12.000 K.,

Razem 72.000 K.

Poz 3. wynagrodzenie zastępców 4.000 K.

B. Biuro Wydziału krajowego.

Płace urzędników z dodatkami.

Poz. 4. Oddział konceptowy 165.318 K.

Poz. 5. Oddział melioracyjny 366.773 K.

Poz. 6. Oddział techniczno-drogowy.

Komisya wstawia zatem w tej po pozycyi zgodnie z preliminarzem 277.399 K. i przedstawia do uchwały:

Sejm uchyla postanowienia uchwały swej z 10. lutego 1898 r., normujące pobory służbowe konduktorów drogowych i ustanawia następujący etat posad i płac krojowych konduktorów drogowych:

a) Dziesięciu starszych konduktorów z płacą stałą po 2.000 K,

dodatkiem aktywalnym po 450 K., i trzema dodatkami pięcioletnimi po 100 K.

a) Dziesięciu konduktorów I. klasy z płacą stałą po 1.800 K.,

dodatkiem aktywalnym po 350 K.,

i trzema dodatkami pięcioletnimi po 100 K.

c) Dziesięciu konduktorów II. klasy z płacą stałą po 1.600 K.,

dodatkiem aktywalnym po 250 K., i trzema dodatkami pięcioletnimi po 100 K.

d) Dwunastu konduktorów III. klasy z płacą stałą po 1.400 K.,

dodatkiem aktywalnym po 150 K. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 100 K.

Postanowienia powyższe wchodzą w życie z dniem uchwały sejmowej.

Zarazem komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę konduktorów oddziału te chniczno drogowego przekazuje się po-

nownie Wydziałowi krajowemu do zbadania co do kwestyi traktowania konduktorów drogowych w charakterze urzędników.

Poz. 7. Oddział kolejowy zgodnie z Wydziałem krajowym 159.259 K.

Poz. 8. Oddział rolniczy.

Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi,

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Zmieniając uchwałę z dnia 9. lipca 1901, Sejm ustanawia w etacie urzędników konceptowych Wydziału krajowego posadę wicesekretarza dla spraw rolniczych z poborami i prawami, określonymi uchwałą Sejmu z dnia 16. marca 1907 dla urzędników VIII. rangi, a równocześnie znosi posadę adjunkta dla spraw rolniczych, ustanowioną uchwałą z dnia 9. lipca 1901.

Zgodnie z preliminarzem wstawia komisya w tej pozycyi 12.576 K.

Poz. 9. Oddział sanitarny. Wstawia Komisya zgodnie z preliminarzem 17.872 K.

Poz. 10. Referent górniczy. Wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 3.328 K.

Poz. 11. Oddział dla budownictwa.

Komisya wnosi:

Sejm ustanawia w etacie technicznym Wydziału krajowego:

1. Posadę inżyniera architekty w VIII. randze urzędników Wydziału krajowego z poborami i prawami określonymi uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 16. marca 1907;

2. Posadę inżyniera mechanika w IX. randze urzędników Wydziału krajowego z poborami i prawami określonymi powyższą uchwałą.

Zgodnie z preliminarzem wstawia Komisya w tej pozycyi 11.024 K.

Poz. 12. Oddział rachunkowy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm pomnaża etat urzędników oddziału rachunkowego o: 1 posadę rewidenta w VIII. randze, 2 posady oficyałów w X. randze, 3 posady asystentów w XI. randze, 2 posady praktykantów w XII. randze z poborami i prawami uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 16. marca 1907 dla tych rang unormowanymi.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału wnosi komisya w tej pozycyi 225.462 K.

Poz. 13. Oddział kasowy. Wnosi komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału 48.749 koron.

Oddział manipulacyjny.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę urzędników i aplikantów manipulacyjnych L. s. 1380 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy zwiększenie czynności urzędowych Wydziału nie wymaga odpowiedniego powiększenia sił manipulacyjnych. Wnioski odpowiednie przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego L. 104.120 907 wnosi komisya.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zmieniając częściowo uchwałę etatową z dnia 17. listopada 1905. Sejm postanawia:

Adjuta aplikantów oddziału rachunkowego, manipulacyjnego i aplikanta w biurze pośrednictwa pracy, wynosić będą po 1.200 koron rocznie, po 3 latach służby po 1.400 koron rocznie, a po 5 latach służby na tej samej posadzie po 1.600 koron rocznie.

Zgodnie z Wydziałem wnosi Komisya w tej pozycyi 14. wstawić 68.839 K.

Poz. 15. Oddział statystyczny, wnosi Komisya zgodnie z preliminarzem 10.304 K.

Poz. 16. Oddział dla poboru opłaty konsumcyjnej od piwa, wnosi komisya 28.100 K.

Poz. 17. Oddział biura pośrednictwa pracy, wnosi Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 9.011 K.

Poz. 18. Dyurna.

Komisya budżetowa, wyrażając przekonanie, że Wydział krajowy nie zaniedba, licząc się ze stosunkami drożyź-

nianymi, przy układaniu budżetu na rok 1910 tę kwestyę znowu wziąć pod rozwagę i odpowiednie wnioski przedłożyć, wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 12. listopada 1907 L. 31.547 o unormowaniu dyurnów przyjmuje Sejm do wiadomości.

W pozycyi 18 budżetu wstawia komisya zgodnie z preliminarzem 116.933 K.

Poz. 19. Zasługi, 15.890 K.

Poz. 20. Emolumanta 18.330 K.

Poz. 21. Remuneracye 31.100 K.

Poz 22. Koszta podróży i dyety 20.000 K.

Poz. 23. Zaliczki na płace 40.500 K.

Poz. 24. Połowa należytości stemplowych od dekretów nominacyjnych 5.500 K.

Poz. 25. a—h). Potrzeby kancelaryjne 53.500 K.

(W tem nadzwyczajne 2.000 K).

Poz. 26. a—o. Gmach sejmowy. Wydatki w tej pozycyi są znacznie powiększone, a mianowicie na stacyę elektryczną o 3.000 K, na opłatę wodociągową o 3.000 K, z powodu otwarcia nowego skrzydła gmachu.

Komisya wnosi w tej pozycyi zgodnie z Wydziałem 56.717 K i jako nadzwyczajny wydatek na koszta adaptacyi budynku 5000 K,

Suma wydatków rubr. II., zgodna z preliminarzem Wydziału krajowego 1,863.484 K.

Dochody.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego przyjmuje Komisya pozycye 1—8 i przedstawia do uchwały następujące pozycye:

Poz. 1. Subwencye z c. k. Skarbu państwa:

a) dla biura melioracyjnego 16.000 K.

b) na utrzymanie technika dla kultury i eksploatacyi torfowisk 2.000 K.

Poz. 2. Zwroty poborów inżynierów kraj. biura melioracyjnego:

a) z funduszu przedsiębiorstw melioracyjnych 112.472.

b) z funduszu regulacyi rzek kanałowych 40.320.

Poz. 3. Zwroty poborów urzędników krajowego biura kolejowego, eksponowanych do kierownictwa budowy kolei lokalnej Lwów-Stojanów 30.000 K.

Poz. 4. Zwroty zaliczek od urzędników krajowych z płac 46.600 K.

Poz. 5. Zwroty dyurn rachunkowych od funduszu propinacyjnego miast 4.180 K.

Poz. 6. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 3.000 K.

Poz. 7. Sprzedaż książek i druków 3000 K.

Poz. 8. Różne przygodne 200 K

Suma dochodów rubr. II. 255.072 K.

Wicemarszałek. Przystępujemy do głosowania. Będziemy głosować nad całą rubryką II. budżetu krajowego na rok 1908 z wyjątkiem tych dwu rezolucyi, do których są głoszone poprawki p. Adama. Ko przyjmuje wszystkie pozycye dochodów i wydatków, oraz rezolucyi zawartych w rubryce II. z wyjątkiem 2 rezolucyi, do których zgłoszone są poprawki p. Adama, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

P. Adam postawił poprawkę, ażeby:

1) do rezolucyi o petycyi konduktorów drogowych po słowach „do zbadania“ wstawić słowa: „i przedstawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** Przyjmuję tę poprawkę.

Wicemarszałek. Poddam zatem rezolucyę komisyi łącznie z poprawką p. Adama pod głosowanie. Kto przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie postawił p. Adam poprawkę, ażeby do rezolucyi o adjutach aplikantów po słowach „wynosić będą“ wstawić słowa „od 1. stycznia 1908 r. począwszy“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Przyjmuję tę poprawkę.

Wicemarszałek. Podam zatem rezolucyę komisyi łącznie z poprawką p. Adama pod głosowanie. Kto tę rezolucyę komisyi z poprawką p. Adama, którą p. sprawozdawca przyjął, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi p. Schätzla.

Sprawozdawca poseł **Skałkowsk** (*czyta*)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czyli nie należałoby powiększyć siły konceptowe i racłunkowe Wydziału krajowego celem umożliwienia częstszej jak dotychczas kontroli gospodarki rad powiatowych i gmin miejskich i wnioski odnośne przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Wicemarszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). P. Sprawozdawca zdaje mi się przyjął tę rezolucyę.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Tak jest.

Wicemarszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Schätzla, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rubryki II. budżetu krajowego na rok 1909.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Rubryka II. na r. 1909 wymaga sprostowania w poz, 17. Mianowicie w poz. 17. zawotował Wysoki Sejm na oddział biura pośrednictwa pracy 9011 K. Tymczasem na r. 1909 pozycyi żadnej nie było, ponieważ traktowała się zmiana obowiązującej ustawy o biurach pośrednictwa pracy, miało nastąpić ukrajowienie tych biur. Do tego jednak nie przysło, zatem wstawia się w poz. 17. rubryki II. także cyfrę 9043 K. Rubryka ta zatem opiewa:

(*czyta*)

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka II.

Zarząd.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące pozycye wydatków w rubryce II. budżetu na rok 1909.

Wydatki.

A. Kierownictwo.

Poz. 1. Marszałek krajowy płaca 12.000 K i dodatek na reprezentacyę 8.000 K

Razem 20.000 K

Poz. 2. Sześciu członków Wydziału krajowego po 12.000 K.

razem 72.000 K.

Poz. 3. Zastępcy członków Wydziału krajowego 4.000 K.

B. Biura Wydziału krajowego.

Poz. 4. Oddział konceptowy 166.573 Kor.

Poz. 5. Oddział melioracyjny 311.408 Kor.

Poz. 6. Oddział techniczno-drogowy 296.066 K.

Poz. 7. Oddział kolejowy 150.570 K

Poz. 8. Oddział rolniczy 12.578 K.

Poz. 9. Oddział sanitarny 17.872 K

Poz. 10. Referent górniczy 3.328 K.

Poz. 11. Oddział dla budownictwa 11.024 K.

Poz. 12. Oddział rachunkowy 222.878 Kor.

Poz. 13 Oddział kasowy 48.288 K

Poz, 14, Oddział manipulacyjny 70.457 K.

Poz. 14a, wstawia Komisya, za zgodą Wydziału krajowego kwotę 1.398 K na uregulowanie poborów woźnych, według imiennego wykazu, Komisyi przez Wydział dostarczonego.

Poz. 15. Oddział statystyczny 10 304 Kor.

Poz. 16. Oddział dla poboru opłaty konsumcyjnej od piwa 28.100 K.

Poz. 17. Oddział biura pośrednictwa pracy 9.043 K.

Poz. 18. Dyurna 124.768 K
Poz. 19. „Zasługi“ 15.890 K
Poz. 20. Emolumenta 19 004 K
Poz. 21. Remuneracye 31.100 K

Poz. 22. Koszta podróży i dyety 20.000 K

Poz. 23. Zaliczki na płace 43.000 K

Poz 24. Na pokrycie połowy należytości stemplowych od dekretów nominacyjnych. Według trzechletniego przecięcia i wzrostu tego wydatku w ostatnich latach wstawił Wydział krajowy z czem Komisya się zgadza i uchwalenie tej kwoty proponuje. 9.000 K.

Poz. 25. a—h). Potrzeby kancelaryjne 51.500 K

Poz. 26. a—o). Gmach sejmowy. Skutkiem wstawienia na nadzwyczajne wydatki konserwacyjne 6000 K, suma wydatków w tej pozycyi wynosi 67.562 Kor.

Suma wydatków rubryki II. 1,935666 Kor.

oprócz pozycyi 17. „Oddział biura pośrednictwa pracy“.

Dochody.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego przyjmuje Komisya pozycye 1—3 i 5—9 z wyłączeniem na razie poz. 4 (Urzędy pośrednictwa pracy) z powodów podanych przy poz. 17 wydatków.

Wskutek tego Komisya budżetowa przedstawia do uchwały następujące dochody:

Poz. 1. Subwencya z c. k, Skarbu państwa:

a) dla biura melioracyjnego 16.000 Kor,

b) na utrzymanie technika dla kultury i exploatacyi torfowisk 2.000 K

2. Zwroty poborów personalu krajowego biura melioracyjnego (jak w preliminarzu):

a) z fund. przedsiębiorstw melioracyjnych 137.272 K

b) z fund. regulacyi rzek kanałowych 40.320 K

3. Zwroty poborów urzędników exponowanych do budowy kolei Lwów-Stojanów 42.668 K

4. Zwrot 50% wydatków personalnych w Urzędach pośrednictwa pracy we Lwowie i Krakowie (na razie nic się nie preliminuje)

5. Zwroty zaliczek od urzędników krajowych z płac 46.600 K

6. Zwroty dyurn rachunkowych od funduszu propinacyjnego miast 4.180 K

7. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 3.000

8. Sprzedaż książek i druków 300 K

9. Różne przygodne 200 K

Suma dochodów rubr. II. 292.540 Kor.

Wicemarszałek Czy żąda kto głosu do tej rubryki w rozprawie szczegółowej. (*Nikt*). Kto przyjmuje dochody i wydatki rubryki II. na rok 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę p. sekretarza o odczytanie poprawek p. Stojałowskiego zgłoszonych do tej rubryki.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:) poz. 18 i 19 „Przyznane przez Wysoki Sejm w roku 1907, a wstawione pod powyższemi pozycyami polepszenia płac dyurnistów i dyurnistek, oraz sług Wydziału krajowego płatne są od stycznia 1908“.

Wicemarszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:)

Do poz. 14 rezolucya 2. dodać na końcu począwszy od 1 stycznia 1908.

Wicemarszałek. Kto popiera tę poprawkę. zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

Następuje

Rubryka III.

Poz. 1—32 wydatki 1—7 dochody.

Sprawy zdrowotne.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

(Marszałek p. Stanisław hr. Badeni obejmuje przewodnictwo).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy ogólnej nad rubryką III. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski**. Wysoki Sejmie!

Mimo spóźnionej pory muszę poruszyć kilka spraw sanitarnych większej doniosłości, zwłaszcza jedną, która bezpośrednio obchodzi miasto Lwów i czuję się w obowiązku prosić o chwilę uwagi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rynsztunek, z jakim kraj wogóle, a specyalnie stolica są przygotowane do zwalczania epidemii, jest w nadzwyczaj smutnym stanie.

Pomimo dawnych, od szeregu lat powtarzających się nawoływań, ażeby zająć się sprawą uzupełnienia szpitala krajowego we Lwowie, dotąd sprawa ta w nadzwyczaj powolnem tempie postępuje, a raczej podczas ostatniej wielkiej epidemii, która Lwów nawiedziła, właściwie stagnacya nastąpiła. Stosunki w szpitalu lwowskim pod tym względem są wręcz niemożliwe. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Galicya, a specyalnie we wschodniej części jest narażoną w takim stopniu na zawleczenie epidemii, jak może w Europie żaden inny kraj. Kraj zupełnie otwarty na szerokiej przestrzeni od Rosyi i Besarabii, gdzie o policyi zdrowotnej nie ma mowy, gdzie nie ma żadnych środków sanitarnych, gdzie jest brak lekarzy w najwyższym stopniu. Stosunki te odbijają się na naszym kraju, a zwłaszcza na naszej części.

Galicya może służyć za pole eksperymentalne dla badań wszystkich zarazków, jakie się tylko w tej części świata znajdują, wszystkie przychodzą do nas w najlepszej formie i jak niegdyś broniliśmy świata i Europy przed Tatarami, tak dziś, śmiało można powiedzieć, musimy wstrzymywać zarazy, które się cisną w głąb Europy.

Otóż na te niesłychane niedogodności jesteśmy w coraz wyższym stopniu narażeni w miarę wzrostu ludności oczywiście niebezpieczeństwo tylko się powiększa podczas gdy ten rynsztunek, te przygotowawcze urządzenia szpitalne są w stanie niezmiernie zaniedbanym.

Nie chcę tu roztaczać jakiegoś ponurego obrazu, bo możebym się spotkał z zarzutem co najmniej wątpliwości, czy zdanie moje nie jest nieco jednostronne, ponieważ interesowany jestem w stosunkach miasta Lwowa. Ale muszę się powołać, że opinia o niedostateczności urządzeń krajowych szpitali pod tym względem przeszła już szereg prób a głos tak ważny, jakim jest głos inspektora krajowych szpitali, jest najwymowniejszym przykładem.

Macie tu Panowie przed sobą sprawozdania półoficyalne, jeżeli nie całkiem oficyalne, które przedstawiają te stosunki w świetle niezmiernie ponurem

Rok zeszły miał sprawozdanie może jeszcze bardziej ponure.

Powiodło się dzięki usiłowaniom zwłaszcza dzisiejszego zarządu szpitala uzyskać niektóre poprawy i ulepszenia, jednak to nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb.

Oficyalny sprawozdawca inspektor szpitali pisze, że dziwi się, jeżeli ten szpital nie stał się dotąd rozsadnikiem zabójczej epidemii, to tylko dzięki przypadkowi, że w ostatnich latach Lwów nie przedstawiał w tym względzie większego nasilenia chorobowego i wskutek tego oddział nie jest nigdy przeładowany a również i pełna poświęcenia i gorliwości praca lekarzy, czuwających nad wszystkiem, działa tu w wysokim stopniu ochronnie. Oddział w obecnym układzie i urządzeniu jest jednym z najgorszych w kraju całym i nie dorasta zgoła do wysokości swojego przeznaczenia. Trzeba zaś jeszcze wziąć w rachubę bardzo realne okoliczności uboczne, by mieć rzeczywisty obraz lwowskiego pogotowia wobec chorób nagminnych, obraz ponury i wstyd przynoszący stolicy kraju: oto oprócz pawilonu opisanego, ma stolica jeszcze dwa tylko schroniska dla chorych zakaźnych swoich własnych, okolicznych i z prowincyi zwożonych a to oddział zakaźny szpitalika św. Zofii (tylko dla dzieci!) i baraki miejskie na Janowskiem".

To są słowa oficyalnego sprawozdawcy.

Stosunki są tego rodzaju, że kiedy we Lwowie potrzeba co najmniej 200-250 łóżek dla chorób zakaźnych, to szpital krajowy rozporządza 40 kilkoma.

Nie wiem, czy Panom wiadomo, że w szpitaliku dla dzieci z powodu panującej obecnie epidemii szkarlatyny panuje takie przepełnienie, że prawie regułą jest, iż w każdym łóżeczku leży dwoje chorych dzieci.

Proszę sobie pomyśleć, jak to oddziaływa na ludność, która musi tam dzieci oddać, a która zobaczywszy, że w jednem łóżeczku leży dwoje chorych dzieci, z których jedno często znajduje się w najbardziej posuniętym stanie za-

razy, cofa się, ucieka i roznosi zarazę po mieście.

Szanowny inspektor krajowych szpitali pisze dalej: „że zakażenia domowe, wewnątrz szpitala są na porządku dziennym, choroby zakaźne rozwlekają się po wszystkich oddziałach, — na zakaźnym jest dość dzieci, które przebyły po kolei kilka chorób zakaźnych.

To są przecież stosunki niesłychane. Żywa wymiana zakażeń jest na porządku dziennym.

Przynoszą dziecko chore na jedną chorobę zakaźną a w szpitalu krajowym dostaje ono drugiej choroby zakaźnej.

To nie są rzeczy nowe, bo od kilku lat bywają sprawozdania jednobrzmiące przedkładane.

Mimo sprawa ta postępuje niesłychanie powolnie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że lepszego a raczej jedynego środka zwalczania chorób zakaźnych, jak izolacya chorych, nie ma.

Na to potrzeba miejsca, nie ma dotąd dziś nowoczesnych urządzeń według systemu pawilonowego izolującego poszczególne choroby.

Wydług porównania z innymi krajami przyjmuje się, że na 100 ludzi potrzeba jednego łóżka dla chorób zakaźnych, zwyczajnie przyjmuje się ogół chorób zakaźnych w szpitalu na 10%—12% i więcej.

Tymczasem w szpitalu naszym jest zaledwie 4%. Oczywiście rezultat jest ten, że brak pomieszczenia jest tak straszny, że trzeba się ciągle uciekać do środków połowicznych, jakim jest barak epidemiczny — oczywiście nie urządzony odpowiednio, bo nie może być inaczej — zwłaszcza w naszym klimacie niedostatecznie zabezpieczający od ostrości tego klimatu.

W lecie jest ten barak jeszcze znośny, ale ze zbliżającą się jesienią i zimą nie może on wystarczyć.

Otóż od szeregu lat toczy się ta sprawa — jednak w niesłychanie powolnem tempie.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że z ustawy należy to do obowiązków kraju.

Jednakże gmina m. Lwowa w poczuciu, że ostatecznie i jej interesem jest, ażeby się stosunki polepszyły — mimo tego, że obowiązku ustawowego do tego nie ma, chętnie pójdzie daleko.

Toczą się rokowania o grunt, miasto wcale znaczną przestrzeń na ten cel przeznaczyło, oczywiście o idealnie położony grunt, któryby odpowiadał wszystkim celom t. z. żeby był położony w pobliżu generalnego szpitala, coby ułatwiło ogólną administracyę dozór lekarski itd. Jest dość trudno.

Jednak dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności gmina rozporządza takim gruntem położonym w bliskiem sąsiedztwie szpitala i ofiaruje go. Lecz już to, że ten grunt nie przylega całkiem do szpitala, wystarczyło, ażeby stworzyć rozmaite trudności i przewlec dojrzenie sprawy.

W ostatnim czasie doszło nawet do ankiety, która odbyła się w generalnym szpitalu i okazało się, że grunt ten położony w bliskości szpitala nadaje się do tego celu, że potrzeba tylko pewnych środków komunikacyjnych, gdyż jestto strome wzgórze, które musi być udostępnione, poczem grunt może się nadawać.

Więc co do gruntu nie ma już przeszkody, jednakże jest ciągle przeszkoda w tem, że nie ma dostatecznego uznania, że położenie jest groźne, że po prostu stosunki są barbarzyńskie i tak dalej być nie może.

Zupełnie słuszną jest troska o to, ażeby nie narazić funduszu krajowego na większe wydatki, jednak w tym wypadku, gdzie są wielkie interesa, gdzie stolica kraju jest tak narażona, jak w tym roku, to zdaje mi się, że należy w innem tempie przystąpić do rozwiązania sprawy.

Nie chcę Panom przedstawiać, jak ta sprawa wygląda w tym roku, wskażę tylko na jedną — na epidemię szkarlatyny.

Koszta, jakie gmina wzięła na siebie, powiększenie personalu lekarskiego, utrzymanie baraku i inne środki zwalczania epidemii, to wszystko nie może być ostatniem słowem w sprawie zwalczania szkarlatyny, która ściąga na miasto nieobliczalne szkody.

Weźmy tylko na uwagę to, że z powodu epidemii szkarlatyny nauka w szkołach mogła dopiero później być rozpoczęta, wskutek czego mnóstwo rodzin opóźniło się z powrotem do miasta, a nawet

zdarzył się znany fakt, że Lwów był omijany, jako miasto zadżumione.

Pojmiecie więc Panowie, co znaczą takie wieści rozsiewane po świecie i jakie nieobliczalne wyrządzają szkody dla handlu i wogóle dla interesów miasta.

Otóż to są stosunki, które dłużej nie powinny być cierpiane.

Jednakowoż wedle sprawozdania ostatniego z czynności departamentu V. z pewnym optymizmem i nie na wysokości położenia powzięto uchwałę.

Kiedy już udowodnionem zostało, że dotychczasowy plan jakiego budyneczku, przebudówki, czy jednego pawilonu na zwalczanie chorób zakaźnych absolutnie wystarczyć nie może, to mimo to komisya sanitarna, niedostatecznie poinformowana, przyjęła rezolucyę nadzwyczajnie anodinową: „poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył wszelkich starań, by doprowadzono do skutku budowę pawilonu dla chorób zakaźnych przy szpitalu powszechnym“.

Otóż ostatnia ankieta odbyta w szpitalu głównym orzekła, że o takich środkach nie powinno się mówić; ażeby sprostać zadaniu i uchronić od katastrof, trzeba tu nie pawilonu, ale powiększenia szpitala głównego do takich rozmiarów, jakich sytuacya wymaga.

Nie ulega kwestyi, że nie 44 łóżek, jakie są dziś do dyspozycyi dla chorób zakaźnych w całym Lwowie, ale co najmniej 200 do 250 łóżek potrzeba. Ponieważ dalej tu idzie o cały szereg chorób zakaźnych, więc mowy być nie może, ażeby one były umieszczone w jednym gmachu, boby się powtórzyło to, coście Panowie czytali w sprawozdaniu oficyalnem, że w jednym budynku następuje przenoszenie jednej zarazy za drugą na tego samego chorego.

Ażeby to odpowiadało celowi, musi być nie jeden pawilon, ale cały system pawilonów, według planu podniesionego na tej ostatniej ankiecie.

Nie ulega kwestyi, że tu musi być mowa o przedsięwzięciu bardzo znacznem, potrzeba 8 i 9 pawilonów izolowanych, prócz budynków gospodarczych.

Nie chcę w tej chwili, w stadyum nieprzygotowawczem rzucać cyfry i mówić już o konkretnym projekcie.

Jednakowoż muszę zaapelować do Wysokiego Sejmu, ażeby swojemi rezolucyami nadał kierunek tej sprawie.

Szereg lat ta sprawa się wlecze i sądzę, że powinna ona już wreszcie być załatwioną, jak na to stolica kraju zasługuje.

Muszę zwrócić uwagę szanownych Panów, że Lwów jest jedynem miastem, na które nałożono ogromny haracz, bo $^1/_5$ część kopytkowego musi przekazywać krajowemu funduszowi szpitalnemu i rok rocznie w niezgodzie z zasadami, obowiązującemi inne gminy, przelewa 70.000 K. do funduszu krajowego.

Otóż ośmielam się prosić Wysoką Izbę, ażeby rezolucyą silniejszą w tej mierze oświadczyć się raczyła.

A teraz chciałbym poruszyć drugą sprawę, która jest także piekącą. Jest rzeczą wiadomą, że w sposób potworny w kraju naszym grasuje wścieklizna psów. Panowie słyszycie ciągle o wypadkach wręcz zdumiewających i niesłychanych. Niestety nasz rynsztunek do zwalczania tej choroby jest niedostatecznym. Kiedy po całym świecie są dążenia, ażeby tego rodzaju zakłady dla szczepienia przeciw wściekliźnie były urządzone sumptem państwa, czy kraju i pod ich najwyższą pozostały opieką i kontrolą, Galicya ma jeden jedyny prywatny zakład w Krakowie i to istniejący na chlubę założyciela i utrzymującego ten zakład, a — niech mi wolno będzie użyć tego wyrazu — na wstyd kraju, bo jest rzeczą znaną, że ów lekarz, Polak, który ten zakład prowadzi, podtrzymuje go w najwyższym stopniu własną ofiarnością. Liczba chorych, leczonych w tym zakładzie w ostatnich latach jest niesłychanie wielką; w r. 1900 leczono 400 chorych na wściekliznę, w r. 1902 516, w r. 1904 537, w r. 1906 746, w r. 1907 780.

Słyszeliście Panowie niezawodnie o wypadkach wścieklizny, które się mnożą zwłaszcza we wschodniej części kraju.

I tu są stosunki znowu wręcz potworne. Na tak olbrzymi kraj, jakim jest Galicya, jest tylko ten jeden zakład krakowski. Oczywiście, chory często, zanim tam dojedzie, traci cały szereg dni a nadto brak środków materyalnych i rozmaite inne formalności wymagane do tego, ażeby chorego na koszt publiczny przewieść do Krakowa, rzecz tę niesłychanie kombinuje. Ale ten krakowski zakład wsku-

tek bardzo niskiej taksy laboruje na stały deficyt. Założyciel wydał na założenie z własnej kieszeni 15.000 koron, rok rocznie dopłacał po 1000, 2000 K, a w ostatnich latach 6000 K, tak, że deficyt osiągnął 25.000 K.

Otóż zakład samą ofiarnością założyciela żyć nie może i zanosi się na to, że lekarz zniechęcony, może to ciśnie, a kraj nawiedzony tą straszną epidemią, byłby w największem niebezpieczeństwie.

Więc w dzisiejszym stadyum trzeba koniecznie dążyć do tego, ażeby Wydział krajowy wdrożył rokowania z rządem, aby przyszedł w pomoc już to temu zakładowi a następnie zajął się wogóle sprawą ukrajowienia zakładów tego rodzaju.

Jest wprawdzie bardzo poważna nadzieja, że się powiedzie temu właśnie lekarzowi wytworzyć taką surowicę, która może doprowadzić do tego, że lakarstwo będzie podróżowało do chorego, zamiast chory miałby jechać do Krakowa, jednakowoż sprawa ta, mimo, że rokuje piękne nadzieje, jest jeszcze w stadyum przygotowawczem a na razie jedynym zbawczym środkiem jest taki zakład szczepienia przeciw wściekliźnie.

Otóż zdaje mi się, że w tem stadyum trzeba ratować przedewszystkiem egzystencyę zakładu w Krakowie istniejącego a następnie zastanowić się nad założeniem takiego zakładu jednego albo dwóch w kraju. Ze względu na geograficzną rozciągłość naszego kraju i ze względu na to, że głównie wschodnia część kraju najbardziej nawiedzioną jest tą epidemią, należałoby się zastanowić, czy nie wypadałoby założyć dwa takie zakłady, jednej dla wchodniej a drugi dla zachodniej części kraju.

Ptóż pozwalam sobie zaproponować następujące rezolucye:

(*czyta*)

I. Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby natychmiast przystąpił do robót przygotowawczych celem rozszerzenia działu dla chorób zakaźnych przy powszechnym szpitalu we Lwowie i na najbliższą sesyę sejmową przedłożył wnioski, plany i kosztorysy.

II. 1. „Sejm uznaje za niezbędne utrzymanie istniejącego zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi, względnie powołanie do życia krajowych zakładów dla wschodniej i zachodniej części kraju.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem, celem zapobieżenia zamknięciu krakowskiego prywatnego zakładu, a to zarówno co do unormowania wysokości taksy jak i co do partycypacyi kraju w pokryciu kosztów.

II. 2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie badań i przedłożenie wniosków na najbliższej sesyi sejmowej w sprawie ewentualnego zaprowadzenia krajowego zakładu szczepienia przeciw wodostrętowi dla wschodniej części kraju z siedzibą we Lwowie, ewentualnie krajowych Zakładów dla wschodniej i zachodniej części kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wysoka Izbo!

Zabieram głos, nie aby się sprzeciwić którejkolwiek, pierwszej lub drugiej rezolucyi p. Rutowskiego, rezolucye te bowiem zmierzają do przynaglenia Wydziału krajowego do wykonania uchwały powziętej już dawniej w tej Wysokiej Izbie. Jeszcze bowiem w roku 1906, widząc istotnie potrzebę poprawienia pawilonu dla chorób zakaźnych przy szpitalu powszechnym we Lwowie, Wydział krajowy równocześnie z całym programem inwestycyjnych robót przy szpitalu, uznał również potrzebę powiększenia i ulepszenia pawilonu przy szpitalu powszechnym i wówczas Sejm program tych robót, jakoteż potrzebny na ten cel kredyt w wysokości pół miliona, uchwalił.

W myśl też tego programu zamierzał Wydział krajowy przystąpić bezzwłocznie do budowy pawilonu chorób zakaźnych przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

A zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby, że chodzi o pawilon szpitala powszechnego, to znaczy o jeden oddział, tak, aby ten oddział mógł być przy szpitalu z tego szpitala administrowany, a więc aby był na jednym gruncie, ze szpitalem miał wspólną kuchnię, praczkarnię i t. d.

Gmina miasta Lwowa sprzeciwiła się budowie tego pawilonu na terytoryum szpitala.

(P. **Rutowski**. Bo to przy drodze).

Sprzeciwiła się gmina poniekąd ze względów sanitarnych, obawiała się bowiem o stosunki sanitarne najbliższej dzielnicy a po części także i z tego powodu, że chciała mieć wybudowany pawilon zupełnie osobny, powiększony i rozszerzony.

Gmina sprzeciwiła się zatem budowie tego pawilonu pismem wniesionem do Wydziału krajowego, a nadto sprzeciwiła się głosem swego reprezentanta, dając jednakże zarazem do poznania Wydziałowi krajowemu, że gotowa jest ze swojej strony ustąpić Wydziałowi krajowemu grunt odpowiedniejszy, gdzieby nietylko mógł być wybudowany, rozszerzony pawilon dla chorób zakaźnych, ale gdzieby gmina mogła także pobudować baraki epidemiczne, do których wybudowania gmina jest obowiązaną.

Szanowny poseł wyszedł z mylnego założenia, twierdząc, że zapobieganie chorobom zakaźnym i stawianie dla nich szpitali jest obowiązkiem kraju. Tak nie jest. Takiej ustawy nie ma, ja takiej ustawy nie znam. Według ustawy z roku 1878 obowiązek zapobiegania chorobom epidemicznym i zwalczania tych chorób ciąży na państwie, na organach sanitarnych państwowych a obok tego na gminach, które są obowiązane dostarczyć szpitali dla chorób epidemicznych.

Gdzie chodzi o zwalczanie epidemii, nie kraj, lecz państwo i gmina mają obowiązek prowadzić akcyę.

Mylnem jest zatem założenie, jakoby kraj miał budować jakiś samoistny zakład.

Zdaniem mojem, myśl propagowana przez p. Rutowskiego, aby w stolicy kraju wybudować wielki zakład dla chorób epidemicznych, któryby był niejako centrum, do którego miałyby spływać chorzy całego kraju, byłaby zupełnie nieodpowiednia i wcaleby się to nie przyczyniło do utrzymania dobrych stosunków sanitarnych w kraju, gdyby z dalszych nawet okolic miano sprowadzać chorych do Lwowa.

(P. **Jabłoński**. Tego nawet nie wolno), a jak mi p. Referent poddaje, jest to nawet ustawą wzbronione.

Więc myśl ta zdaniem mojem jest błędną a obowiązek kraju w tym względzie nie istnieje.

P. Sprawozdawca wspomniał o rokowaniach z gminą.

Istotnie były rokowania z gminą, ale na życzenie samej gminy, a to dlatego, aby jej umożliwić umieszczenie baraków epidemicznych, w interesie gminy miasta Lwowa.

W interesie gminy leży, aby te baraki były pobudowane, jednakże baraki te powinny być na wspólnem terytoryum ze szpitalem, aby mogły być wspólnie administrowane.

Prowadziliśmy więc rokowania z gminą, chcąc uwzględnić jej życzenia.

Rokowania te jednak skończyły się na niczem.

Gmina ofiarowała nam wprawdzie grunt ale w położeniu takiem, że wszyscy biorący udział w tej komisyi, uznali, że w tych warunkach zbudowanie pawilonu było niemożliwem, niemożliwem dlatego, ponieważ przedewszystkiem grunt sam ofiarowany był górzysty, na którym budowa byłaby bardzo kosztowna, a nadto grunt ten był tak oddalony od szpitala, że komunikacya z nim była wprost niemożliwą i musiałoby się było dla tego pawilonu stworzyć samoistną kuchnię, wszystkie urządzenia, gdyż tego rodzaju pawilon w takiem oddaleniu od szpitala byłby musiał być samoistnie administrowany i byłby musiał stanowić zkkład samoistny.

Jeszcze raz tu powtarzam, że chodzi tu tylko o budowę pawilonu przy szpitalu powszechnym. Bo gdy się pojawi choroba zakaźna, chory skoro się u niego skonstatuje tego rodzaju chorobę musi być umieszczony w szpitalu. Szpital jest obowiązany przyjmować chorych zakaźnych tak długo, dopóki nie zostanie skonstatowaną epidemia, od tej zaś chwili już nie szpital, ale gmina ma obowiązek takimi chorymi się zajmować i chorzy tacy należą już nie do szpitala, lecz do gminnych baraków epidemicznych.

A więc tu niema powodu do jakiegokolwiek zarzutów czy to przeciwko szpitalowi, czy przeciwko Wydziałowi krajowemu z powodu powolnego traktowania tej sprawy.

Jeżeli było powolne traktowanie, to było ono spowodowane tylko tem, że Wydział krajowy z całą życzliwością starał się uczynić zadość życzeniom gminy i w tym kierunku były rokowania

prowadzone, aby te baraki miejskie mogły być ze szpitala administrowane.

Że szanowny poseł te rokowania uznał za ankietę, któraby obradowała, jakby miał być urządzony idealny samoistny zakład dla nieuleczalnych, to jest nieporozumienie. Wydział krajowy takiej ankiety nie zarządził i wszystkim tym swoim delegatom, którzy obradowali nad takim idealnym zakładem samoistnym, w tym zakresie żadnego upoważnienia nie dał, a to z tej przyczyny zasadniczej, którą wymieniłem, t. j. że obowiązek stawiania takiego samoistnego zakładu nie ciąży na kraju, a tworzenie takiego centrum dla chorób zakaźnych uważał za rzecz niewłaściwą.

Powtarzam, że nie sprzeciwiam się rezolucyi przynaglającej Wydział krajowy do rychłego zrealizowania uchwalonego przez Sejm programu budowy pawilonu w pobliżu i w obrębie szpitala, aby ten pawilon chorób zakaźnych mógł być administrowany ze szpitala, jednakże nie chcąc przesądzać decyzyi Wydziału krajowego, sądzę, że wobec rozbicia się układów z gminą o dostarczenie gruntu w pobliżu szpitala, nie pozostanie Wydziałowi krajowemu nic innego, jak powrócić do swego pierwotnego planu i wybudować pawilon tam, gdzie pierwotnie zamierzał.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Rutowski.

Udzielam mu głosu.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie!

W wywodach szanownego szefa departamentu sanitarnego jest w wysokim stopniu nieporozumienie i niech mi wolno będzie powiedzieć, że to nieporozumienie nie jest przypadkowe.

Wysoki Sejm, słuchając wywodów szanownego szefa departamentu III. może stanąłby na stanowisku, że miasto Lwów ma jakąś niebywałę pretensyę. Tu jest tylko walka o słowa, o nomenklaturę, a nie o rzecz samą.

Przedewszystkiem nie ulega najmniejszej kwestyi, że nie można mięszać pojęcia epidemii np. cholery, żółtej febry itp. z całym szeregiem chorób zakaźnych, które należą do zjawisk zupełnie normalnych. W większych, miastach, szkarlatyna należy do zakaźnych chorób zwykłych i szpital musi być przygotowanym na przyjęcie chorych na kur, koklusz, odrę i te wszystkie choroby, które wymagają dla siebie ubikacyi w szpitalu powszechnym.

Doświadczenie wykazało, że szpital lwowski do tego wogóle nie jest przygotowanym.

Niektóre szpitale, jak n. p. szpital żydowski, który jest wzorowo urządzony i prowadzony, dla chorych zakaźnych nie ma miejsca, a szpital powszechny na wszystkie takie choroby ma tylko 42 łóżek i to na stolicę liczącą 180000 mieszkańców i na powiat o 120.000 mieszkańców, nie mówiąc o innych przybyszach, jakich stolica jako centrum imigracyi i handlu etc. zwykle ściąga.

Przynajmniej na 350.000 mieszkańców szpital miasta Lwowa krajowy i powszechny ma 42 łóżek i jak Panowie słyszeli, w szpitaliku, który ma być teraz ukrajowiony, leży po dwoje dzieci na jednem łóżku, jedno kona, drugiemu z ucha cieknie, trzecie matka świeże znów przynosi do tego samego łóżka.

To jest przedstawienie rzeczy dzięki różnicy słów, a nie dzięki istocie faki tów.

Stan ten jest niemożliwy, a Wydział krajowy uparł się, by postawić bezpośrednio przy szpitalu na gruncie, o jaki sam prosił, rozszerzyć szpital w minimalnych rozmiarach, o czem świadczy preliminarz sumy na ten cel.

Przciwko temu zastrzegła się gmina, poczyniła wszystkie kroki, jakie miała przed sobą, i o ile mi wiadomo i panu szefowi departamentu, nieboszczyk namiestnik był tego samego zapatrywania. Rozszerzenie szpitala zakaźnego, epidemicznego, posunięcie go aż do drogi, po której jako wiodącej do cmentarza, chodzą dziennie dziesiątki tysięcy ludzi, byłoby rzeczą niesłychaną, dlatego nie tylko sąsiedzi się sprzeciwili, ale również i miasto.

Ale gmina w gotowości swojej zaproponowała inny grunt w pobliżu — nie w tem znaczeniu, by się narzucała, bo grunt kilkomorgowy stanowi krociowy majątek, ale w tej intencyi, by krajowi ułatwić zadanie — tymczasem, ponieważ to jest po drugiej stronie dolinki, zrobiono kalkulacyę, że trzebaby budynki przenosić i że to rzecz niesłycyanie trudna. Organa, które Wydział krajowy przysłał od siebie — skonstatowały w imieniu swojem, że to się nie nadaje.

Konferencya, która odbyła się z ini-

cyatywy Wydziału — brał w niej udział profesor uniwersytetu, protomedyk, dyrektor szpitala, cały szereg lekarzy, reprezentacya miasta, wydziału powiatowego, więc pozwolę ją sobie nazwać o stopień wyżej: ankietą, otóż ankieta ta uznała grunt za dobry i mający wszelkie warunki — zarzut ten jedyny podniesiono, że jest za mały, ale bliższego żadnego niema — a gdyby Wydział krajowy przy szosie postawił epidemię, to przeciw temu, wszystkiemi siłami walczyć będziemy, jakie mamy do dyspozycyi. Tak rzeczy stawiać nie można, by to traktować jako choroby epidemiczne, które zwalczać trzeba na koszt państwa i miasta — tylko jako choroby zakaźne, należące do zwykłych, i trzeba o tem pomyśleć.

Zwrócę uwagę panów, że przez te haniebne stosunki, o których dziś mówić nie chcę, choć mam dużo danych, przez brak funduszów do zwalczania, my to wszystko odczuwamy, bo zwalczając szkarlatynę bardzo intenzywnie we Lwowie, musieliśmy myśleć o tem, by nam powiat zadania nie utrudniał — i przyszliśmy do przekonania, że środki, jakimi rząd rozporządza, są w najwyższym stopniu niedostateczne. Co jest obowiązkiem gminy, spełniamy bez szemrania z poczucia interesów miasta, lecz nie możemy wkładać na miasto, które łoży niesłychane sumy bo 70.000 kor. tego „privilegium odiosum“ stolicy kraju.

Otóż musimy prosić, by Sejm stanął na tem stanowisku, że skoro główny inspektor orzeka w swem sprawozdaniu, że stosunki są nieznośne, to należy przedsięwziąć odpowiedni kroki by sprostać temu zadaniu.

Tu plącze się wyrażenie, że chodzi o pawilon. Ale nie trzeba się łudzić, preliminarz, który Wydział krajowy przedkłada, nie stoi na wysokości dzisiejszych doświadczeń i nie da się utrzymać.

Dlatego nie stawiam żadnego wniosku, tylko wzywam Wydział krajowy, by kwestyę tą zbadał jak najrychlej i przyszedł z odpowiedniemi wnioskami.

I tu nie chodzi o przybudówkę pawilonu, tylko o szpital główny, wielki — jeśli się do niego przystąpi, to trzeba będzie zrobić system pawilonów — na ankiecie była mowa o 8 — i to nie o 40 łóżkach, ale o 200 kilkudziesięciu łóżkach. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gmina się od żadnych obowiązków nie usuwa, dała tego dowód, ofiarując bardzo piękny, willowy grunt, który jest wprawdzie nieco stromy, ale to dla dzisiejszej techniki nie przedstawia trudności — jest tylko kwestya doprowadzenia drogi; wszyscy zaś lekarze orzekli, że jest to grunt pod względem sanitarnym i hygienicznym pierwszorzędnej wartości. Nie upieramy się bynajmniej przy tym gruncie, niech Wydział szuka lepszego, gdy znajdzie, powitamy to z radością, gdyż zwolni nas to od części ofiarności, do jakiej jesteśmy zdecydowani.

Smiem więc prosić, by Wysoki Sejm stanął na tem stanowisku, że nie można drobiazgowo sprawy takiej załatwić, gdzie nie ulega kwestyi, że miasto i społeczeństwo wskutek braku urządzeń szpitalnych cierpi w wysokim stopniu — że trzeba koniecznie wystąpić z wnioskami na odpowiednią skalę.

Proszę więc, by Wysoki Sejm raczył przyjąć rezolucyę, która dziś niczego nie postanawia, tylko poleca Wydziałowi krajowemu, zbadanie i przyjście z odpowiedniemi wnioskami.

Marszałek. Głos ma, z kolei zapisany, p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoki Sejmie!

Chcę poruszyć sprawę założenia zakładu szczepienia przeciw wściekliźnie.

Prof. Bujwidowi rząd nie przyznał, podwyższenia opłat od chorych, więc od 1 lipca przyszłego roku znajdziemy się w tej sytuacyi, że w kraju nie będzie zakładu szczepienia przeciw wściekliźnie a zwrócić trzeba uwagę, że w Austryi są takie zakłady tylko w Wiedniu i Budapeszcie. 780 chorych było w r. 1907.

Dla ludności wiejskiej jest to sprawa nader doniosła, gdyż z tych sfer jest najwięcej wypadków — zaś zamożniejsi mogą jechać do Wiednia.

Zdaje mi się, że ta kwestya jest pilna i dlatego zwracam się z prośbą do Wydziału krajowego, ażeby na sfery rządowe wywarł odpowiedni nacisk, by do utworzenia takiego zakładu w kraju przyszło, lub też nakłonił Rząd do uregulowania stosunku z dr. Bujwidem, tem bardziej, że o ile można pobieżnie, sprawę znając, sądzić, rozchodzi się o podniesienia koszta leczenia z 3 na 4 korony dziennie.

Rząd i kraj składają się na trzy korony dziennie, prowadzący dziś zakład wymaga 4 koron. Gdybyśmy musieli cho-

rych wysyłać do Wiednia, to koszta podróży tam i napowrót byłyby większe, niż podwyżka dzienna kosztów leczenia.

Potrzebą kraju jest wskazane upaństwowienie zakładu przez Rząd, gdyż ustawa na rząd nakłada obowiązek przeciwdziałan a epidemiom, a do Wydziału krajowego skierowuję prośbę, ażeby na sfery rządowe wywarł nacisk, aby w czasie należytym i bez przerwy w istnieniu zakładu, Rząd przystąpił do utworzenia zakładu szczepień przeciw wściekliźnie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. W gorących słowach p. prezydent miasta Lwowa przemówił za pierwszą rezolucyą, za utworzeniem szpitala zakaźnego we Lwowie.

Szef departamentu wykazał, że już w r. 1906 i Panowie także pamiętacie, był fundusz inwestycyjny, który w ramach dość jak na nasze fundusze znacznych, bo w wysokości pół miliona, co do którego było polecenie przedstawić plan rozszerzenia szitala zakaźnego.

Uczucia p. prezydenta miasta Lwowa nietylko podzielam z punktu etyczne go, ale i społecznego, jednak nigdy nie możemy więcej robić jak to, do czego jesteśmy obowiązani, a zrobić możemy, chyba tylko wtedy, gdy mamy nadmiar funduszu, a nie możemy ustawy państwowej wyręczać kieszenią biednego kraju.

Jestem jednak tu w tem miłem położeniu, że po przeczytaniu dokładnem tej rezolucyi, widzę, że ona nic innego nie zawiera, jak tylko to, co Wydział krajowy już właściwie zrobił, żąda planów rozszerzenia, a Wydział krajowy to robi i nato ma pieniądze. Więc taka rezolucya ze stanowiska budżetowego jest zupełnie nieszkodliwa i przyjąć ją mogę, zaś co do obszerności, to będzie to rzeczą zastanowienia się później fachowych komisyi.

Żeby jednak tak czarno nie przedstawiać Wydziału krajowego, ja ze stanowiska nauki mogę powiedzieć, że dziś jest przez świat naukowy uznane, że najlepiej nawet urządzone szpitala mają oddziały zakaźne w stosunku 10 do 15 najwyżej (ma jeden ze szpitali angielskich), na 100%, więc znów na 250.

Urządzać szpitala nie będziemy mieli otrzeby. Ale to przekracza zakres dyskusyi budżetowej, tu chodzi tylko o pieniądze, a ja nie widząc na razie niebezpieczeństwa dla skarbu krajowego poza tem, co on sam już na ten cel przeznacza, rezolucyę pierwszą przyjmuję.

Rezolucya druga tak prezydenta miasta Lwowa jak i p. posła okręgu rzeszowskiego, jest dla kraju tej doniosłości i tak naprawdę jest konieczną, że kto zna stosunki wsi i widział takie ciężkie wypadki, jak bywają, ten nawet nie może zrozumieć, żeby zakład taki nie istniał i żebyśmy tylu ludzi (800) mogli na pastwę jeżeli już nie choroby (bo nie wszyscy z pokąsania dostają jej), ale na obawę przed tą chorobą, narażać.

Znając usposobienie komisyi, mogę na własną odpowiedzialność także i te rezolucye przyjąć i przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. W porozumieniu z J.E. p. przewodniczącym komisyi już po wydrukowaniu budżetu wstawiła komisya tak w roku 1908 jak w 1909 jako ostatnią pozycyę tj. poz. 33. i 39. po 200 koron dla Towarzystwa zdrowia dla gruźlicznie chorej młodzieży żydowskiej we Lwowie (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka III.

Poz. 1—33 wydatki 1—7 dochody.

Sprawy zdrowotne.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki

Dział I. Koszta leczenia ubogich chorych i wydatki na szpitale.

Poz 1. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych 2,900.000 K,

2. Zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych 10.000 K,

3. Krajowy szpital powszechny we Lwowie (wedle osobnego sprawozdania) 908.432 K,

4. Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie (wedle osobnego sprawozdania) 900.590 K,

5. Krajowy szpital powszechny św. Łazarza w Krakowie (wedle osobnego sprawozdania 693.894 K.

6. C. k. Skarbowi Państwa, zasiłek na koszta budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie (nadzwyczajne) 50.000 K,

7. Na oprocentowanie (ratę wstępną) od pożyczki 500 000 K, zaciągnąć się mającej 1. lipca 1908, w częściowem zrealizowaniu przyzwolonej przez Wysoki Sejm pożyczki 4,321.000 K na budowę zakładu obłąkanych w zachodniej części kraju (nadzwyczajne) 12.500 K.

Suma działu I. 5,475.416 K.

Dział II. Koszta utrzymania podrzutków

Poz. 7a. Fundusz podrzutków w Krakowie — K,

8. Koszta utrzymania podrzutków (wraz z utrzymaniem podrzutków we Lwowie) a więc w całym kraju i zagranicą 61.000 K.

Suma działu II, 61.000 K.

Dział III Publiczna służba zdrowia.

Poz. 9. Na koszta podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie 120.000 K,

10. 1/3 część kosztów lekarstw dla epidemicznie chorych 13.700 K,

11. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 24.000 K,

12. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej 128.000 K,

13. Na stypendya dla lekarzy, celem podróży naukowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.000 K,

Suma działu III. 291.700 K.

Dział IV. Zasiłki dla zakładów sanitarnych.

Poz. 14. Szpitale Sióstr Miłos. w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie, Przeworsku i Nowosiółkach 3.600 K,

15. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 K,

16. Szpital Komisyi klimatycznej w Zakopanem 600 K,

17. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie na amortyzacyę pożyczki 60.000 K, na dokończenie budowy szpitala w Krakowie VII rata z 33-lecia w myśl uchwały Sejmu z 10. lipca 1902 (nadzwyczajne) 3.598 K,

18. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 2.500 K,

19. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 K,

20. Szpital izraelicki we Lwowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 4.000 K,

21. Lecznica powszechna we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.500 K,

22. „Narodna Licznycia“ we Lwowie, subwencya 1.000 K,

23. Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000,

24. Kolonia lecznicza w Rabce, na utrzymanie dzieci w leczniczy 600 K,

25. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 600,

26. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe w Krakowie 600 K,

27. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie, celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia w wydawaniu „Przeglądu hygienicznego“ 600 K,

28. Szpital dla matołków w Iwoniczu 2.000 K,

29. Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie 300 K,

30. Radzie wyznaniowej gminy izraelickiej w Krakowie, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 2.000 K,

31. Kuratoryi szpitala izraelickiego w Samborze, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 600 K,

32. Zarząd szpitala i przytuliska izraelickiego w Tarnopolu, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 600 K,

33. Zarząd towarzystwa „Zdrowie“ stow. dla wspierania piersiowo chorej młodzieży żydowskiej we Lwowie (pet. l. s 1841) 200 K,

Suma działu IV 30.498 K.

Ogółem suma wydatków w rubr. III. 5,858.614 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody krajowe szpitala powszechnego we Lwowie (wedle osobnego sprawozdania) 787.299 K,

2. Dochody krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulpaskowie (wedle osobnego sprawozdania) 735.937 K,

3. Dochody krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie (wedle osobnego sprawozdania 559.321 K,

4. Zwroty zaliczek od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych 61.000 K,

5. Zwroty od gmin za dawniejsze koszta leczenia 100 K,

6. Zwroty od szpitali powszechnych za sprawdzanie rachunków aptekarskich 1.020 K,

7. Zwrot od c. k. Rządu nadwyżki kosztów utrzymania chorych w klinikach za lata ubiegłe 100.000 K.

Suma dochodów 2,244.677 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje wszystkie pozycye wydatków i dochodów rubryki III na rok 1908 zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** (*czyta*)

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka III.

Sprawy zdrowotne.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Dział I. Koszta leczenia ubogich chorych i wydatki na szpitale.

Poz. 1. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych 2,900.000 K.

2. Zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych 10.000 K.

3. Krajowy szpital powszechny we Lwowie (*wedle osobnego sprawozdania*) 948.149 K.

4. Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie (*wedle osobnego sprawozdania*) 1,017.534 K.

5. Krajowy szpital powszechny św. Łazarza w Krakowie (*wedle osobnego sprawozdania*) 755.621 K.

6. Na oprocentowanie pożyczki 1,500 000 K. zaciągnąć się mającej w częściowem zrealizowaniu przyzwolonej przez Wysoki Sejm pożyczki 4,321.000 K. na budowę zakładu obłąkanych w zachodniej części kraju w Kobierzynie) *nadzwyczajne* 37.500 K.

Suma działu I. 5,668.804 K.

Dział II. Koszta utrzymania podrzutków:

7. Fundusz podrzutków w Krakowie — K.

8. Koszta utrzymania podrzutków (wraz z utrzymaniem podrzutków we Lwowie) a więc w całym kraju i zagranicą 61.000 K.

Suma działu II. 61.000 K.

Dział III. Publiczna służba zdrowia.

9. Na koszta podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% podatków bezpośrednich, przypisanych do poboru w całym powiecie 120.000 K.

10. $^1/_3$ część kosztów lekarstw dla epidemicznie chorych 12.000 K.

11. Utrzymanie i odświeżenie krowianki 24.000 K.

12. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej 129.000 K.

13. Na stypendya dla lekarzy, na podróże naukowe, do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.000 K.

Suma działu III. 291.000 K.

Dział IV. zasiłki dla zakładów sanitarnych.

14. Szpitale Sióstr Miłos. w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie, Przeworsku i Nowosiółkach (w załatwieniu petycyj l. s. 413, 880 i 2227) 3 600 K.

15. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 K.

16. Szpital Komisyi klimatycznej w Zakopanem (w załatwieniu petycyi l. s. 2226) 600 K.

17. Amortyzacya pożyczki 110.000 K (w gotówce 110.000 K.) zaciągnąć się mającej na pokrycie udziału funduszu krajowego $^1/_3$ części udziału c. k. Skarbu państwa w kosztach budowy szpitala powszechnego w Kosowie, (w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 listopada 1904 Lw. 47320/1908), nadzwyczajne 13.400 K.

18. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie na amortyzacyę pożyczki 60.000 K. na dokończenie budowy szpitala w Krakowie VIII. rata z 34-lecia w myśl uchwały Sejmu z 10. lipca 1902. (nadzwyczajne) 3.871 K.

18a) Dla OO. Bonifratrów w Krakowie, na częściowe pokrycie kosztów urządzenia w szpitalu (w załatwieniu petycyi l. s. 843) nadzwyczajne 1.000 K.

18b) Dla OO. Bonifratrów w Krakowie, na ułatwienie zapłaty procentów od pożyczki (w załatwieniu petycyi l. s. 816) nadzwyczajne 800 K.

19. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 2.500 K.

20. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 K.

21. Szpital izraelicki we Lwowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 4.000 K.

22. Lecznica powszechna we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.500 K.

23. „Narodna Licznycia“ we Lwowie subwencya (w załatwieniu petycyi l. s. 1167) 1.000 K.

24. Kolonia lecznicza w Rymanowie (w załatwieniu petycyi l. s. 1920) 1.000 K.

25. Kolonia lecznicza w Rabce, na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 K.

26. Towarzystwo lecznicze kolonii wakacyjnych dla izraelickich dzieci szkolnych w Krakowie (w załatwieniu petycyi l. s. 529) 500 K.

27. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie (petycya l. s. 1296) 600 K.

28. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe w Krakowie 600 K.

29. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie, celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia w wydawaniu „Przeglądu hygienicznego“ (w załatwieniu petycyi l. s. 1071) 600 K.

30. Szpital dla matołków w Iwoniczu 2.000 K.

31. Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie (w załatwieniu petycyi l. s. 167) 300 K.

32. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie, celem ulżenia w utrzymaniu chorych (w załatwieniu petycyi l. s. 328) 2.000 K.

33. Kuratorya szpit. izraelickiego w Samborze, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 600 K.

34. Zarząd szpitala i przytuliska izraelickiego w Tarnopolu, celem ulżenia w utrzymaniu chorych (w załatwisniu petycyi l. s. 102) 600 K.

35. Dr. Heyne Bolesław b. sekundaryusz szpitala w Złoczowie, stały dar z łaski, (w załatwieniu petycyi l. s. 643) rocznie 460 K.

36. Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach, (w załatwieniu petycyi l. s. 95) nadzwyczajne 600 K.

37. Dla „Domu Zdrowia“ Bratniej pomocy uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem (w załatwieniu petycyi l. s. 98) nadzwyczajne 600 K.

38. Na „Dom dla nieuleczalnych“ w Tarnowie, (w zarządzie Stowarzyszenia pod wezwaniem św. Filomeny) (w załatwieniu petycyi l. s. 2142) nadzwyczajne 10.000 K

39. Zarząd towarzystwa „Zdrowie“ i stowarzyszenia dla wspierania piersiowo chorej młodzieży żydowskiej we Lwowie (pet. l s. 1841) 200 K.

Suma działu IV. 58.131 K

Ogółem suma wydatków rubr. III. 6,078.935 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody krajowego szpital powszechnego we Lwowie (wedle osobnego sprawozdanie 771.658 K

2. Dochody krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie (wedle osobnego sprawozdania) 837.237 K.

3. Dochody krajowego szpitala św.

Łazarza w Krakowie (wedle osobnego sprawozdania) 585.116 K

4. Zwroty zaliczek od szpitali powszechnych z rachunków kartalnych 67.000 K

5. Zwroty od gmin za dawniejsze koszta leczenia 100 K,

6. Zwroty od szpitali powszechnych za sprawdzanie rachunków aptekarskich 1.020 K,

7. Zwrot od c. k. Rządu nadwyżki kosztów utrzymania chorych w klinikach za lata ubiegłe 100.000 K,

8. Zwrot od c. k. Rządu połowy raty amortyzacyjnej od pożyczki mającej się zaciągnąć przez fundusz krajowy na pokrycie 1/2 części udziału c. k. Skarbu państwa w kosztach budowy szpitala powszechnego w Kosowie„ nadzwyczajne 6.700 K,

Suma dochodów 2,368.831 K.

1. Petycye Ls. 545. Madeyskiej Kazimiery, wdowy po dyrektorze szpitala w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej.

   Ls. 1841. Towyrzystwo „Zdrowie“, dla wspierania chorej młodzieży szkolnej żydowskiej o subwencyę.

   Ls. 1867. Stowarzyszenie dla zwalczania gruźlicy we Lwowie o subwencyę.

   Ls. 1918. Kuratoryi bł. p. Ozjasza Gotthelfa w Samborze o subwencyę na szpital żydowski.

   Ls. 2353. Polikliniki powszechnej we Lwowie o nadzwyczajną subwencyę 2.000 K. (przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania ewentualnie do wstawienia do budżetu na rok 1910.

2. Petycye Ls. 320. Wydziału powiatowego w Dolinie o odpisanie pożyczki zaciągniętej na wykończenie szpitala w Dolinie.

   Ls. 1521. Kudyszyna Iwana w sprawie kosztów leczenia żony — oraz wniosek posła Ciuchcińskiego do Ls 982 w sprawie założenia domu podrzutków we Lwowie, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania, ewent. postawienia wniosków.

3. Petycyę Ls. 548. Wydziału powiatowego w Bochni w sprawie zwrotu wydatków na płace lekarzy okręgowych, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z ryczałtu rubr. III. p 9.

4. Petycyę Ls. 134, Reprezentacyi, miejskiej w Sokalu, w sprawie pokrycia kosztów utrzymania Jakuba i Anny Krauss recte Wurm.

   Ls. 356 Weirich Karoliny, wdowy po rządcy szpitala w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej.

   Ls. 606. Peczenik Jachwed o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia córki Estery.

   Ls. 718. Wydziału pow. w Zaleszczykach w sprawie spłaty należytości na budowę tamtejszego szpitala.

   Ls. 819. Gm. Kozowy o subwencyę na sanacyę miasta.

   Ls. 1006. Kupferberga Jakóba w sprawie kosztów leczenia córki.

   Ls. 1243. Powiat. Kasy chorych w Drohobyczu o subwencyę na utrzymanie szpitala w Borysławiu.

   Ls. 1321. Doroszkiewicza Jana o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia córki Pauliny.

   Ls. 1383. Tow. gr. kat. księży im. św. Andrzeja o subwencyę na budowę sanatoryum.

   Ls. 2273. Stow. Kolonii wakac. dla dziatwy wyznania mojżesz. we Lwowie.

   Ls. 2375. Cara Stefana w sprawie kosztów leczenia syna w zakładzie kulparkowskim, odsyła Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnie postawienia wniosku.

5. Petycye Ls. 114. Otta Szymona o przyjęcie kosztów leczenia żony na fundusz krajowy.

   Ls. 138. Gofryka Jana o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia żony.

   Ls. 954. Gminy Zaborów o przyjęcie na fund. kosztów leczenia Katarzyny Siemieniec.

   Ls. 1084. Spindlerowej Miny o zniżenie kosztów leczenia męża w zakładzie kulparkowskim.

   Ls. 2262. Tymczaka Jana portyera przemyskiego, przesyła Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

6) Petycyę 2036. Przełożeństwa gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie, odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania o ile Towarzystwo zastępuje szpital w żywieniu chorych, a po sprawdzeniu, do załatwienia tak jak wykażą rachunki.

7) Petycye Dra Janusza Wisłockiego w sprawie pensyi emer. odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania, możliwego uwzględnienia, ewentualnie wstawienia do budżetu na rok 1910.

Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał i złożył sprawozdanie, o ile sprawiedliwą jest ustawa nakładająca na miasta obowiązek dawania $^1/_2$ kosztów na budowę szpitali i przedstawienia czy dotychczasowa ustawa nie wpływa ujemnie tak na rozwój szpitalnictwa, jak na ekonomiczne podupadanie miast.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby co kwartał opóźniającemu się realizowaniu kosztów leczenia pojedyńczych szpitali prowincyolnalnych w właściwej drodze zapobiegł i spowodował konieczne dla dobrej administracyi, punktualne realizowanie rachunków.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby się zastanowił, czy chociażby przy zmianie istniejących ustaw i przepisów, w gminach do tego celu w pewne grupy połączonych, nie dałoby się zakładać domów dla nieuleczalnych matołków i rekonwalescentów, a to z funduszów gmin z podatkami w żadnym związku nie stojącemi. Odnośne sprawozdanie przedłoży możliwie rychło Wydział krajowy Sejmowi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do umieszczenia matołków i kwalifikujących się umysłowo chorych, za niewysoką opłatą, w prywatnych zakładach, mających uprawnienie do przyjmowania takich chorych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby po porozumieniu się z Radą szkolną krajową, zażądał od tejże, wydania polecenia, by w każdej szkole, na najwyższym stopniu nauki w danej miejscości, dzieci corocznie pouczane były o najważniejszych zasadach hygieny, o chorobach zakaźnych tychże zaraźliwości i sposobach strzeżenia sie od tejże.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby się zastanowił, czyby nie można, polecić gminom, liczącym po nad 5.000 mieszkańców, zakupienie aparatów desifekcyjnych dla odkażania mieszkań, ubiorów i pościeli. zarządzenie przymusowego odkażania tych przedmiotów i postaranie się o człowieka z techniką desinfekcyi obznajomionego, odpowiednie sprawozdanie i wnioski przedłoży Sejmowi Wydział krajowy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby możliwie w najkrótszym czasie, wniósł projekt ustawy o opiece nad ubogimi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye wydatków i dochodów wraz z rezolucyami, rubr. III. na rok 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Obecnie jest jeszcze rezolucya p. Rutowskiego, która brzmi:

(*czyta.*)

„Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby natychmiast przystąpił do robót przygotowawczych celem rozszerzenia działu dla chorób zakaźnych przy powszechnym szpitalu we Lwowie i na najbliższą sesyę sejmową przedłożył wnioski, plany i kosztorysy".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie jest druga rezolucya p. Rutowskiego, która opiewa:

(*czyta:*)

„1) Sejm uznaje za niezbędne utrzymanie istniejącego zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi, względnie powołanie do życia krajowych Zakładów dla wschodniej i zachodniej części kraju.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań c. k. Rządem, celem zapobieżenia zamknięciu krakowskiego prywatnego zakładu, a to zarówno co do unormowania wysokości tak-

sy, jak i co do partycypacyi kraju w pokryciu kosztów.

2) „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie badań i przedłożenie wniosków na najbliższej sesyi sejmowej w sprawie ewentualnego zaprowadzenia krajowego zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi dla wschodniej części kraju z siedzibą we Lwowie ewentualnie krajowych zakładów dla wschodniej i zachodniej części kraju.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rubryka III. budżetu krajowego na rok 1908 i 1909 poz. 3. wydatków i poz 1. dochodów funduszu krajowego).

Sprawy zdrowotne. Krajowy szpital powszechny we Lwowie. Sprawozdawca p. Loewenstein.

Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką, Czy żąda, kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt ,głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka III.

(poz. 3. wydatków i poz. 1. dochodów funduszu krajowego).

Sprawy zdrowotne.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Rubr. IV. poz. 57 a. dla Józefa Kułakowskiego, b. dyetaryusza w załatwieniu jego petycyi do L. 8877/592 jednorazowy dar z łaski w kwocie 200 K.

2) Rubr. IV. w poz. 57 c. dla Eugenii Dekańskiej, wdowy po dyetaryuszu w załatwieniu jej petycyi do L. 310/113 dożywotni dar z łaski w kwocie po 100 K.

Zestawienie sumaryczne.

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe 129.136 K.

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych: 1. zwyczajne 121.179 K; 2. nadzwyczajne 100 K.

III. Pensye i emerytury 21.257 K.

IV. Zaopatrzenia i dary z łaski 1.118 K,

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 200 K,

VI. Remuneracye i zapomogi 5.700 K,

VII. Koszta gospodarcze: 1. zwyczajne 363.317 K; 2. nadzwyczajne 19.816 K.

VIII. Koszta sanitarne: 1. zwyczajne 105.587 K; 2. nadzwyczajne 3.765 K,

IX. Koszta kancelaryjne 5.180 K,

X. Koszta kapliczne 600 K,

XI. Utrzymanie bydynków: 1. zwyczajne 36.300 K; 2. nadzwyczajne 20.222 K,

XII. Odsetki od kapitałów dłużnych 3.520 K,

XIII. Podatki i daniny 800 K,

XIV. Rozmaite 3.600 K,

XV. Zapomogi dla położnic 14.000 K,

XVI. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 100 K,

XVII. Ryczałt za utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii: 1. zwyczajne 36.375 K, 2. nadzwyczajne — K,

XVIII. Spłata pożyczek 16.490 K,

Razem: 1. zwyczajne 864.529 K, 2. nadzwyczajne 43.903 K,

Suma wydatków 908.432 K.

Dochody.

I. Dodatki 71.240 K,

II. Opłaty pośmiertne 23.000 K,

III. Zwroty kosztów leczenia 430.000 K,

IV. Dochody z realności i dóbr 2.500 K,

V. Rozmaite 4.700 K,

VI. Subwencye i zwroty od c. k. Skarbu 218.401 K,

VII. Pożyczka inwestecyjna 37.458 K,

Suma dochodów 787.299 K.

W porównaniu z wydatkami 908.432 K

Okazuje się niedobór 121.133 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki i dochody, oraz rezolucye tej rubryki III na rok 1908, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*).

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka III.

(poz. 3. wydatków i poz. 1. dochodów funduszu krajowego).

Sprawy zdrowotne.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyznaje się Katarzynie Feigel, wdowie po prosektorze w załatwieniu jej petycyi do L. 754/485 podwyższenie pensyi wdowiej (poz. 42) z 1.200 K na 1.400 K.

2. Przyznaje się Maryi Bertleffównej sierocie po dyrektorze kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, w załatwieniu jej petycyi do L. 1137/803 dożywotnią pensyę w kwocie rocznej 400 K i wstawić także kwotę tę do budżetu na rok 1909 w Rubr. III. poz. 57 a.

Zestawienie sumaryczne.

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe 130.665 K,

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych: 1. zwyczajne 127.643 K; 2. nadzwyczajne — K,

III. Pensye i emerytury 23.499 K,

IV. Zaopatrzenia i dary z łaski 788 K,

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 200 K,

VI. Remuneracye i zapomogi 6.940 K,

VII. Koszta gospodarcze: 1. zwyczajne 354.424 K; 2. nadzwyczajne 41.612 K,

VIII. Koszta sanitarne: 1. zwyczajne 111.187 K; 2. nadzwyczajne — K,

IX. Koszta kancelaryjne 5.400 K,

X. Koszta kapliczne 600 K,

XI. Utrzymanie budynków: 1. zwyczajne 37.670 K; 2. nadzwyczajne 29.911 K,

XII. Odsetki od kapitałów dłużnych 3.520 K,

XIII. Podatki i daniny 1.500 K,

XIV. Rozmaite 5.350 K,

XV. Zapomogi dla położnic 14.000 K,

XVI. Koszta utrzymania dzieci na bezpłatnym oddziele położnic 100 K,

XVII. Ryczałt za utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii 36.000 K,

XVIII. Spłata pożyczek 17.140 K,

Razem; 1. zwyczajne 876.626 K; 2. nadzwyczajne 71.523 K.

Suma wydatków 948.149 K.

Dochody.

Rubr. I. Dodatki 74.420 K,

II. Opłaty pośmiertne 26.000 K,

III. Zwroty kosztów leczenia 401.000 K,

IV. Dochody z realności i dóbr 4.500 K,

V. Rozmaite 4.700 K,

VI. Subwencye i zwroty od c. k. Skarbu 199.868 K,

VII. Pożyczka inwestyjna 61.350 K.

Suma dochodów 771.658 K.

W porównaniu z wydatkami 948.149 K

Okazuje się niedobór 176.491 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Powyższy preliminarz szpitala powszechnego we Lwowie.

II. Petycyę Ls. 315 Jana Lewickiego, emerytowanego pisarza szpitala powszechnego o wliczenie mu lat służby w charakterze dyetaryusza przebytych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki i dochody, oraz rezolucye tej rubryki na rok 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Następuje:

Rubryka III. budżetu krajowego na rok 1908 i 1909.

(do poz. 4 wydatków i poz. 2 dochodów).

Sprawy zdrowotne.

Krajowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca p. Dr. K. **Lewicki**.

Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Lewicki** (*czyta*:)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka III.

(Do pozycyi 4 wydatków i pozycyi 2 dochodów.)

Sprawy zdrowotne.

Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie.

Wydatki.

Rubr. I. Poz. 1—15 Płace i emolumenta etatowe 77.129 K,

Rubr. II. Poz. 16—21 Koszta utrzymania osób nieetatowych 1. zwyczajne 173.045 K; 2 nadzwyczajne — K,

Rubr. III. Poz. 22—27 Pensye i emerytury 15.255 K;

Rubr. VI. Poz. 38—41 Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 664 K;

Rubr. V. 42 Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K;

Rubr. VI. 43—44 Remuneracye i zapomogi 3.020 K;

Rubr. VII. Poz. 45—54 Koszta gospodarcze zakładu: 1. zwyczajne 380.841 2. nadzwyczajne 46.997 K;

Rubr. VIII. Poz. 55—58 Koszta gospodarcze folwarku 39.223 K;

Rubr. IX. Poz. 59—64 Koszta sanitarne 1. zwyczajne 16.850 K; 2. nadzwyczajne 3.000 K;

Rubr. X. Poz 65 Koszta kancelaryjne 2.400 K;

Rubr. XI. Poz. 66 Koszta kapliczne 1 zwyczajne 500 K; 2. nadzwyczajne — K;

Rubr. XII. Poz. 67—72 Koszta utrzymania budynków, dróg dojazdowych i urządzeń 1. zwyczajne 27.620 K; 2. nadzwyczajne 20.200 K;

Rubr. XIII. Poz. 73 Podatki z ekwiwalentem i daniny 130 K;

Rubr. XIV. Poz. 74—77 Rozmaite 7.080 K;

Rubr. XV. Poz. 78 Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 120 K;

Rubr. XVI. Poz. 79. Spłata pożyczek 86 436 K;

Razem: 1. zwyczajne 830.393 K.
2. nadzwyczajne 70.197 K.

Suma wydatków 900.590 K

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Odsetki od kapitałów i efektów 212 K;

Rubr. II. Poz. 2—3. Dodatki 1.300 K;

Rubr. III. Poz. 4—5 Dochody z dóbr 49.225 K;

Rubr. IV. Poz. 6—8 Zwroty kosztów leczenia 678.500 K;

Rubr. V. Poz. 9—13. Rozmaite 6.500 K;

Suma dochodów 735.937 K;

W porównaniu z wydatkami 900.590 K;

Okazuje się niedobór 164.653 K.

Na tej podstawie Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na rok 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wszystkie pozycye wydatków i dochodów tej rubryki na rok 1908. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Lewicki** (*czyta*).

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka III.

(Do pozycyi 4 wydatków i pozycyi 2 dochodów.)

Sprawy zdrowotne.

Krajowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie.

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe 84.760 K;

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 1. zwyczajne 188.573 K; 2. nadzwyczajne 496 K;

III. Pensye i emerytury 16.569 K;

IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 864 K;

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K:

VI. Remuneracye i zapomogi 4.785 K;

VII. Koszta gospodarcze zakładu: 1. zwyczajne 445.031 K; 2. nadzwyczajne 28 310 K;

VIII. Koszta gospodarcze folwarku: 1. zwyczajne 32.143 K; 2. nadzwyczajne 160 K;

IX. Koszta sanitarne: 1. zwyczajne 19.250 K; 2. nadzwyczajne 500 K;

X. Koszta kancelaryjne: 1. zwyczajne 2.400 K; 2. nadzwyczajne 2.200 K;

XI. Koszta kapliczne: 1. zwyczajne 500 K; 2. nadzwyczajne 100 K;

XII. Koszta utrzymania budynków, dróg dojazdowych i urządzeń: 1. zwyczajne 32.160 K; 2. nadzwyczajne 38.604 K;

XIII. Podatki z ekwiwalentem i daniny 130 K;

XIV. Rozmaite 11.480 K;

XV. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 120 K;

XVI. Spłata pożyczek 107.999 K;
Razem 1. zwyczajne 947.164 K;
2. nadzwyczajne 70.370 K;
Suma wydatków 1,017.534 K;

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów i efektów 212 K;

II. Dodatki 1.500 K;

III Dochody z dóbr 42.125 K;

VI. Zwroty kosztów leczenia 784.000 K;

V. Rozmaite 9.400 K;
Suma dochodów 837.237 K;

W porównaniu z wydatkami 1,017.534 K;

Okazuje się niedobór 180.297 K;

Na tej podstawie Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na rok 1909“.

Dalej Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm podwyższa w drodze łaski Jędrzejowi Olszowemu, byłemu dozorcy Zakładu Kulparkowskiego emeryturę z 64 K na 164 K rocznie od roku 1909.

2. Sejm podwyższa Rozalii Mroczko, byłej dozorczyni Zakładu kulparkowskiego w drodze łaski emeryturę z 192 K na 240 K rocznie od roku 1909.

3. Sejm podwyższa w drodze łaski dożywotnie zaopatrzenie Janowi Kamińskiemu, byłemu dozorcy Zakładu kulparkowskiego z 72 K na 172 K rocznie od r. 1909.

4. Sejm podwyższa w drodze łaski dożywotnie zaopatrzenie Onufremu Kuźmisza, byłemu dozorcy Zakładu kulparkowskiego z 72 K na 172 K rocznie od r. 1909.

5. Petycye Ls 2094/1560 Dr. Janusza Wisłockiego o emeryturę Ls. 415 186 Stanisława Fantiego, emerytowanego rządcy Zakładu o podwyższenie emerytury; ls. 499/244 Anny Sarneckiej byłej dozorczyni o emeryturę, ls. 154/64 Jana Węgrzyna, byłego zozorcy o podwyższenie emerytury; ls. 1120/787 urzędników zakładu o wypłatę podwyższonych poborów, ls. 2039/1519 funkcyonaryuszy Zakładu o przyznanie stanowisk stałych i ls. 2038/1518 służby oddziałowej o zabezpieczenie starości, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i sprawozdania.

6. Petycye Ls. 1904/1415 Walentego Leśniaka z Górnej wsi (p. Myślenice) i ls. 1052/1452 Katarzyny Hładun z Podgrodzia (p. Rohatyn) o uwolnienie od zapłaty kosztów leczenia, jakoteż ls. 1583/1169 Jana Christofa o przyznanie poniesionych strat przy dostawie dla Zakładu kulparkowskiego, — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy, żąda kto głosu? *Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wszystkie pozycye wydatków i dochodów, oraz rezolucye tej rubryki na rok 1909 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Następuje:

Rubryka III.

budżetu krajowego na rok 1908 i 1909 Poz. 1—32 wydatki 1—7 dochody.

Sprawy zdrowotne.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Jabłoński** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1908. Rubryka III. pozyca 5 wydatków i poz. 3. dochodów.

Sprawy zdrowotne.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz budżetu krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na r. 1908 jak następuje:

Wydatki:

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe 108.603 K;

II. Koszta utrzymania osób nietatowych 88.970 K;

III. Pensye i emerytury 27.434 K;

IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 3.238 K;

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 100 K;

VI. Remuneracye i zapomogi 4.100 K;

VII. Koszta gospodarcze 230.146 K; nadzwyczajne 2.780 K;

VIII. Koszta sanitarne 54.757 K; nadzwyczajne 4.853 K;

IX. Koszta kancelaryjne 2.600 K;

X. Koszta kapliczne 962 K;

XI. Koszta utrzymania budynków 19.086 K;

nadzwyczajne 32.682 K;

XII. Podatki i daniny 2.292 K;

XIII. Rozmaite 3.090 K;

XIV. Zapomogi dla położnic 6.000 K;

XV. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 1200 K;

XVI. Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika 48.000 K;

XVII. Zapisy 214 K;

XVIII. Wydatki konkurencyjne 100 K;

XIX. Dyety, koszta podróży i różne inne 200 K;

XX. Spłata pożyczek 52.487 K;

Razem 653.579 K;

nadzwyczajne 40.315 K;

Suma wydatków 693.894 K;

Dochody

Rubr. I. Odsetki od kapitałów 39.667 K;

II. Dochody z dóbr i realności 25.156 K:

III. Zwroty kosztów leczenia 458.000 K;

IV. Dochody rozmaite 3.300 K;

V. Zwroty od c. k. Skarbu państwa 33.198 K;

Suma dochodów 559.321 K.

w porównaniu z wydatkami 693.894 K;

okazuje się niedobór 134.573 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye wydatków i dochodów tej rubryki na rok 1908, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Jabłoński** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka III.

(pozycya 5 wydatków i pozycya 3 dochodów.)

Sprawy zdrowotne.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie

Na podstawie sprawozdania, komi-

sya przedstawia do uchwały Wysokiego Sejmu:

1) Preliminarz krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie:

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe 112.201 K;

II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 94.342 K;

nadzwyczajne 800 K;

III. Pensye i emerytury 28.078 K;

IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 2.518 K;

V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 100 K;

VI. Remuneracye i zapomogi 6.850 K;

VII. Koszta gospodarcze 253.193 K;
nadzwyczajne 25.222 K;
VIII. Koszta sanitarne 59.219 K;
nadzwyczajne 12.413 K;
IX. Koszta kancelaryjne 2.600 K;
nadzwyczajne 650 K;
X. Koszta kapliczne 962 K;

XI. Koszta utrzymania budynków 20.323 K;

nadzwyczajne 15.137 K;
XII. Daniny i podatki 2.362 K;
XIII. Rozmaite 3.060 K;

XIV. Zapomogi dla położnic 5.700 K;

XV. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 1.000 K;

XVI. Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika 54.500 K;
XVII. Zapisy 214 K;

XVIII. Wydatki konkurencyjne 100 K;

XIX. Dyety, koszta podróży i różne inne 200 K;

XX. Spłata pożyczek 53.877 K;
Razem 701.399 K;
nadzwyczajne 54.222 K;
Suma wydatków 755.621 K;

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów 40.009 K;

II. Dochody z dóbr i realności 24.345 K;

III. Zwroty kosztów leczenia 475.000 K;

IV. Dochody rozmaite 13.522 K;

V. Zwroty od c. k. Skarbu Państwa 32.240 K;

Suma dochodów 585.116 K.

w porównaniu z wydatkami 755.621 K;

okazuje się niedobór 170.505 K;

2) „Wzywa się Wydział krajowy, aby rażącym brakom, lub całkowicie nieodpowiedniemu urządzeniu pojedynczych oddziałów chorych, w sposób odpowiadający wymogom i wysokości nauki zaradził, a to przez ile możności równoczesne usunięcie braków, względnie wystawienie nowych budynków.

Na ten cel winien Wydział krajowy zaciągnąć spłacalny dług w funduszu zarodowym szpitala św. Łazarza.

3) Petycyę L. 521. Dr. Stanisława Ponikły, b. dyrektora szpitala św. Łazarza, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Sprawozdaniem tem załatwiono także petycyę L. 755. Maryi Cybulskiej, wdowy po maszyniście.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye wydatków i dochodów tej rubryki wraz z rezolucyami, na r. 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje rubryka IV. budżetu krajowego na rok 1908 i 1909.

Poz. 1—33 wydatków.

Dobroczynność.

Sprawozdawca Niezabitowski.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną. Czy żąda głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Prosiłem o głos w sprawie petycyi Stowarzyszenia rady opiekuńczej w Krakowie, która została w budżecie na rok 1908 odesłaną Wydziałowi krajowemu do zbadania, natomiast nie ma takiej pozycyi w budżecie za rok 1909 wnoszę więc aby Wysoka Izba zechciała zamiast wniosku komisyi, przekazującego tę petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania

i ewentualnego sprawozdania, udzielić w roku 1909 kwotę 1500 K tytułem subwencyi.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Przez pomyłkę dostało się tu pięć petycyi stowarzyszeń „Gwiazda“ a mianowicie ls. 1245 w Brodach, ls. 1189 w Kołomyi, ls. 1502 w Tarnowie, ls. 1613 w Gródku, ls. 2134 w Samborze, które powinny przypaść do rozdziału z ryczałtu przy rubryce XII. poz. 151 c na r. 1908 i poz. 158 c na rok 1909 proszę więc, aby te petycye przekazać do załatwienia z powyższych pozycyj rubr. XII. na rok 1908 i 1909.

(*czyta:*)

Budżet krajowy na r. 1908.

Rubryka VI.

Poz. 1 – 33 wydatków.

Dobroczynność,

Wydatki.

Poz. 1. Dom ubogich i sierót w Krakowie zwyczajne 10.848 K,

2. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie zwyczajne 2.000 K,

3. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ we Lwowie zwyczajne 2.400 K,

4. Zakład dla osieroconych dziewcząt imienia ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu zwyczajne 1.000 K,

5. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie zwyczajne 400 K,

6. Towarzstwo j. w. rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K. udzielonej fundacyi domu podrzutków we Lwowie, na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie, VII. i VIII. półroczna rata z 35-lecia do 1. października 1938 włącznie, nadzwyczajne 3.575 K,

7. Ryczałt na zasiłki dla ochronek, do rozporządzalności Wydziału krajowego zwyczajne 10.000 K,

Do tej pozycyi przekazuje się następujące petycye Wydziałowi kraj. do rozdziału wedle uznania: l. s. 337, 338, 664 888 1022, 1042, 1046, 1047, 1058, 1162, 1282, 1283, 747, 754, 757, 775, 1387, 1388, 1393, 1579, 1616 1750, 1751, 1864, 1885, 1963, 640, 570.

8. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie zwyczajne 200 K,

9. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną, zasiłek stały zwyczajne 400 K,

9a. Ruskie Towarzysto kolonii wakacyjnych, w załatwieniu petycyi l. s. 973, jednorazowo zwyczajne 200 K

10. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie nadzwyczajne 200 K,

11. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie, w załatwieniu petycyi l. s. 131 nadzwyczajne 200 K,

11a. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie — na przytulisko dla sług, w załatwieniu peycyi l. s. 128, jednorazowo nadzwyczajne 200 K,

12. Towcrzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie, w załatwieniu petycyi l. s. 1210 zwyczajne 400 K,

13. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im. hr. Sołtykowej zwyczajne 200 K,

14. Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie, zwyczajne 1.000 K,

15. Zakład im. św. Jadwigi w Krakowie, stała subwencya zwyczajne 1.200 K,

16. Przytulisko Brata Alberta we Lwowie i w Krakowie zwyczajne 10 000 K.

17. Ks. Siemiaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy, dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie“ w załatwieniu petycyi l. s. 522 zwyczajne 1.600 K,

18. Na opłatę procentów (4%) od pożyczki 40.000 K. zaciągniętej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań

dla robotników katolickich w Krakowie (VIII. rata z 30 lecia w myśl uchwały sejmowej z 12. lipca 1902) nadzwyczajne 1.600 K,

19. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 i dla uczestników powstania z r. 1863, do dyspozycyi Wydziału krajowego (w załatwieniu petycyi l. s. 734 i 1720 zwyczajne 4.500 K,

20. Dla ks. unitów chełmskich, ich wdów i sierót zwyczajne 2.000 K,

21. I. Towarzysto głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie (w załatw. petycyi l. s. 1615) zwyczajne 200 K,

22. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie zwyczajne 200 K,

22a. Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr-kat. archidyecezyi lwowskiej nadzwyczajne 200 K,

22b. Towarzystwo pomocy dyaków dyecyezyi przemyskiej (w załatwieniu petycyi l. s. 631.) nadzwyczajne 200 K,

23. Kongregacya ruska Sióstr Służebniczek w Krystynopolu (do rzporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr-kat- Ordynaryatami, w załatwieniu petycyi l. s. 1299 . zwyczajne 1.000 K,

23a. Zgromadzenie SS. Służebniczek Najśw. Rodziny Maryi w Starej Wsi (w załatwieniu petycyi l. s. 1116.) nadzwyczajne 2.000 K,

24. Gminie Kolbuszowa, na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej dla pogorzelców (IX rata z 10-lecia, w myśl uchwały sejmowej z 10. kwietnia 1900 r.) nadzwyczajne 3.000 K,

25. Gminie m. Nowego Sącza, na opłatę odsetek (4%) od pożyczki 400.000 K. zaciągniętej na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye XIV. rata z 20 lecia nadzyczajne 11.840 K,

26, Gminie m. Mikuliniec. V. rata na opłatę odsetek od pożyczki 20.000 K. zaciągniętej na lat 10. na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye nadzwyczajne 672 K,

97. Dla pogorzelców ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego nadzwyczajne 10.000 K.

Do tej pozycyi przekazuje się następujące wnioski nagłe i petycye: L. s. 675, 950, 1033, 1241, 1246, 1789, 482, 483, 790, 2089.

27a. Zakład opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie (zakład p. Żurowskiej, w załatwieniu petycyi l. s. 159 i 171) nadzwyczajne 700 K,

27b. Przytulisko dla drobnych sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie (w załatwieniu petycyi l. s. 1682) jednorazowo nadzwyczajne 700 K,

28. Komitet kolonii wakacyjnych we Lwowie zwyczajne 200 K,

29. Zgromadzenie X. X. Redemptorystów w Podgórzu na budowę kościoła i klasztoru (z przyznanych 10.000 K. III. rata z 5-lecia) zwyczajne 2.000 K,

30. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo we Lwowie — VI. VII. rata umorzenia reszty pożyczki 20.000 K. zaciągniętej w galicyjskiej Kasie oszczędności zwyczajne 1.230 K,

31. Zarząd centralny Związku katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych na umorzenie pożyczki 120.000 K. zaciągnąć się mającej na budowę domu dla wszystkich stowarzyszeń robotniczych katolickich we Lwowie, (II. i III. rata z 39 lecia od 1. lipca 1907 nadzwyczajne 6.300 K

32a. Koszta utrzymania rozmaitych osób w zakładach, przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin (ryczałtowo) zwyczajne 25.000 K,

32b. Na koszta utrzymania Karola Szypuły, w zastępstwie gminy Rozwadów (w załatwieniu wniosku Wydziału krajowego LW. 78.990/1907 l. s. 25) wydatek nadzwyczajny 2.934 K,

32. Katolicki Związek kobiet polskich na tanią kuchnię studencką (w załatwieniu petycyi l. s. 1281) wydatek nadzwyczajny 500 K,

Suma wydatków rubr. IV. zwyczajne 78.178 K.; nadzwyczajne 44.821 K.

Ogółem 122.999 K.

Rubryka ta nie ma dochodów.

Pozycyą 32 pod lit. a) załatwiono następujące petycye, które przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia: L. s. 280, 553, 1184, 1298 1628. 1679, 2255.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania petyce:

l. s. 112 „Ogniska“ we Wiedniu,

l. s. 125 „Domu pracy“ na Kazimierzu w Krakowie,

l. s. 391 Wydziału Towarzystwa Biblioteki polskiej we Wiedniu na kolonie wakacyjne.

l. s. 537 Stowarzyszenie Rady opiekuńczej w Krakowie,

l. s. 958 SS. Miłosierdzia w Maryampolu,

l. s. 1286 Towarzystwa opieki nad sierotami we Lwowie,

l. s. 1287 Tego samego Towarzystwa,

l. s. 1288 Kuchni akademickiej we Lwowie,

l. s. 1307 i 1358 Towarzystwa św Stanisława Kostki we Lwowie,

l. s. 1391 Towarzystwa opieki nad sługami i robotnicami we Lwowie,

l. s. 1110 Domu rodzinnego w Krakowie,

l. s. 1760 Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych w Krakowie,

l. s. 2075 gminy Monasterzyska o subwencyę na dalszą regulacyę miasta.

2. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia petycye:

l. s. 329 Tadeusza Kowalskiego, słuchacza Wydziału filozoficznego we Wiedniu o zapomogę na dalsze kształcenie się,

l. s. 1414 Maryi Kucharzowej o stypendyum dla syna.

ł. s. 1994 Zwierzchności gminnej w Malejowie o pokrycie reszty kosztów utrzymania Anny Fudali w ochronce w Budapeszcie,

3. Przechodzi sie do porządku dziennego nad petycyami;

l. s. 26 Gminy Lubienie o przyjęcie na fund. krajowy kosztów utrzymania Pawła Dumy.

l. s. 463 Komitetu bndowy kościoła w Medusze,

l. s. 527 Ruskiego domu narodnego w Stanisławowie,

l. s, 601 Lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego,

ł. s. 627 i 628 Wydziału filii Towarzyetwa św. apost. Piotra w Przemyślu.

l. s. 659 Wspólności“ Towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców,

l. s. 725 Michaliny Paduch o zapomogę dla syna Leopolda,

l. s. 748 Komitetu kościelnego w Słońsku,

l. s. 852 Stowarzyszenia sług św. Zyty w Stanisławowie,

l. s. 855 Towarzystwa „Dzieciątka Jezus“ w Lisku.

l. s. 891 Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną w Jarosławiu,

l. s. 1016 Towarzystwa sług i zarobników„ Syła“ we Lwowie,

l. s. 1033 Abrahama Rosentala w Rawie ruskiej,

l. t. 1295 Józefy Nyczowej.

l. s. 1391 Komitetu konkurencyjnego w Opryszowcach

l. s. 1306 Herbaciarni centowej we Lwowie,

l. s. 1369 Komitetu cerkiewnego w Fetylkowcach,

l. s. 1404 Komitetu budowy kościoła w Sokołowie,

l. s. 1408 Towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie,

l. s. 1502 Komitetu budowy kościoła szkolnego w Stryju.

l. s. 115 Komitetu budowy kaplicy szkolnej w N. Sączu,

l. s. 749 Towarzystwa dwucentowych wkładek w Przemyślu,

l. s. 1584 Józefy Pasławskiej o zapomogę.

l. s. 1617 Towarzystwa św. apost. Pawła,

l. s. 1619 Pauliny Gobieńskiej, wdowy po lekarzu,

l. s. 1743 Józefy Załęskiej o zapomogę,

l. s. 1855 Ferdynanda Saczkiewicza weterana z r. 1863,

l. s. 1781 Artuia Marie o zapomogę na szkołę szermierki,

l. s. 1856 Zofii z Zarzyckich Kołakowskiej, o zapomogę,

l. s. 1945 Weroniki Szczepańskiej' o zapomogę,

l. s. 1949 gminy Opaka, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Waleryi Dydyk,

l. s. 2017 Bractwa cerkiewnego w Zagórzu o pożyczkę na budowę czytelni,

l. s. 2071 mieszkańców gminy Boratyn, o zapomogę na budowę kościoła,

l. s. 2133 gminy Jacowa, o subwencyę na budowę kościoła,

l. s. 2136 Towarzystwa szkoły ludowej w Tarnopolu, o subwencyę na budowę kościoła w Zarudeczku,

l. s. 2140 gminy Słoboda złota, o zapomogę na budowę czytelni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye wydatków i dochodów wraz z wnioskami tej rubryki na rok 1908 zechce rękę podnieść (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*).

Rubryka IV.

Poz. 1—33 wydatków.

Dobroczynność.

Wydatki.

Poz. 1. Dom ubogich i sierót w Krakowie zwyczajne 10.848 K.

2. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie zwyczajne 2.000 K.

3. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ we Lwowie zwyczajne 2.400 K.

4. Zakład dla osieroconych dziewcząt imienia ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu zwyczajne 1.000 K.

5. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie zwyczajne 400 K.

6. Towarzystwo j. w., rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K, udzielonej fundacyi domu podrzutków we Lwowie, na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie, X. i XI. półroczna rata z 35-lecia, do 1. października 1938 włącznie, nadzwyczajne 3.575 K.

7. Ryczałt na zasiłki dla ochronek, do rozporządzalności Wydziału krajowego zwyczajne 10.000 K.

Do tej pozycyi odsyła się wszystkie petycye o subwencye dla ochronek, umieszczone w sprawozdaniu na r. 1908.

8. Towarzystko kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie zwyczajne 200 K.

9. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na lwowską kolonię wakacyjną, zasiłek stały zwyczajne 400 K.

9 a. Ruskie Towarzystwo kolonii wakacyjnych, jednorazowo nadzwyczajne 200 K.

10. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie zwyczajne 200 K.

10 a. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie nadzwyczajne 200 K.

10 b. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie, na przytulisko dla sług, jednorazowo nadzwyczajne 200 K.

11. Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie zwyczajne 400 K.

12. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im. hr. Sołtykowej zwyczajne 200 K.

13. Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie zwyczajne 1.000 K.

14. Zakład im. św. Jadwigi w Krakowie, stała subwencya zwycz. 1.200 K.

15. Przytulisko Brata Alberta we Lwowie i w Krakowie zwycz. 10.000 K.

16. Ks. Siemaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy“ dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie zwyczajne 1.600 K.

17. Na opłatę procentów (4%) od pożyczki 40.000 K zaciągniętej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla

robotników katolickich w Krakowie (VII. rata z 28-lecia w myśl uchwały sejmowej z 12. lipca 1902) nadzwycz. 1.600 K.

18. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 i dla uczestników powstania z roku 1863, do dyspozycyi Wydziału krajowego zwyczajne 4.500 K.

19. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót zwycz. 200 K.

20. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie zwycz, 2000 K.

21. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie zwycz. 200 K.

21 a) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr.-kat. archidyecezyi lwowskiej nadzwyczajne 200 K.

21 b) Towarzystwo pomocy dyaków dyecezyi przemyskiej nadzw. 200 K.

22. Kongregacya ruska Sióstr Służebniczek w Krystynopolu (do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr.-kat. Ordynaryatami) zwycz. 1.000 K.

23. Zgromadzenie SS. Służebniczek Najśw. Rodziny Maryi w Starej Wsi nadzwyczajne 2.000 K.

24. Gminie Kolbuszowa, na opłatę odsetek od pożyczki, zaciągniętej dla pogorzelców (X. rata ostatnia z 10-lecia, w myśl uchwały sejmowej z 10. kwietnia 1900 r.) nadzw. 3.000 K.

25. Gminie m. Nowego Sącza, na opłatę odsetek (4%) od pożyczki 400.00 K zaciągniętej na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye (XIV. rata z 20-lecia) nadzw. 10.240 K.

26. Gminie m. Mikuliniec, IV. rata na opłatę odsetek od pożyczki 20.000 K. zaciągniętej na lat 10, na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye nadzwyczajne 589 K.

27. Dla pogorzelców, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego nadzwyczajne 10.000 K.

27 a) Zakład opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie (zakład p. Żurowskiej) nadzwyczajne 1.500 K.

27 b) Przytulisko dla drobnych sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie, jednorazowo nadzw. 700 K.

28. Komitet kolonij wakacyjnych we Lwowie zwyczajne 200 K.

29. Zgromadzenie XX. Redemptorystów w Podgórzu, na budowę kościoła i klasztoru (z przyznanych 10.000 K IV. rata z 5-lecia) zwycz. 2.000 K.

30. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo we Lwowie, VIII. i IX. rata umorzenia reszty pożczki 20.000 K zaciągniętej w galicyjskiej Kasie oszczędności zwycz. 1.230 K.

31. Zarząd centralny Związku katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych, na umorzenie pożyczki 120.000 K zaciągnąć się mającej na budowę domu dla wszystkich stowarzyszeń robotniczych katolickich we Lwowie, (w myśl uchwały sejm. z 18. marca 1907) nadzwyczajne 6.300 K.

32. Koszta utrzymania rozmaitych osób w zakładach, przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin ryczałtowo) 25.000 K.

33. Katolicki Związek kobiet polskich na tanią kuchnię studencką nadzwyczajne 500 K.

34. Stankiewiczowej Julii, wdowie po ostatnim czwartaku, do dyspozycyi Wydziału krajowego, jednorazowo nadzwyczajne 200 K.

Suma wydatków rubr. IV. zwyczajne 78.178 K; nadzwyczajne 41.204 K.

Ogółem 119.382 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wysoki Sejmie!

Rada opiekuńcza w Krakowie, stowarzyszenie prywatne, do którego kilkaset osób należy i wkładki roczne uiszcza, opiekuje się blisko 200 sierotami, z których 25 utrzymuje własnym kosztem, a inne albo częściowo wspiera, albo też rodzicom daje pewne kwoty dla zaopiekowania się

Co więcej, stowarzyszenie to opiekuje się niemowlętami, oddanemi na mamki w Niepołomicach i okolicy, opiekuje się przez stosownych lekarzy, ażeby te dzieci nie były głodem morzone, daje też mamkom pewne kwoty, ażeby lepiej się opiekowały.

Fundusze jednak tego towarzystwa

są tak wyczerpane, że zdaje mi się nie wystarczą i niema środków do zaopiekowania się dziećmi.

Ponieważ 200 dzieci i sierot czerpie z tego funduszu jak to zresztą prezydyum miasta Krakowa może potwierdzić, a zachodzi obawa, że te dzieci w ciągu roku 1909 pozostaną bez opieki, dlatego udają się do Sejmu z prośbą, ażeby Wysoka Izba raczyła w budżecie na rok 1909 wstawić dla tego stowarzyszenia kwotę 1.500 koron.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Petycya ta wpłynęła po raz pierwszy do Sejmu. Komisya budżetowa wychodzi z zasady, że nie udziela wsparć takim instytucyom, które po raz pierwszy podają petycyę bez poznania tej instytucyi i zbadania przez Wydział krajowy, dlatego też petycya ta nie została przekazaną Wydziałowi krajowemu. Zdaje mi się, że p. wnioskodawca trochę za wysoko postawił tę kwotę 1.500 koron, dlatego nie mogę jej przyjąć w imieniu komisyi.

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Stosunek jest rzeczywiście tego rodzaju, że los kilkuset dzieci drobnych zależy od tego, czy damy subwencyę. Zdaje mi się, że w roku jubileuszowym pod hasłem opieki nad dziećmi, rzuconem z najwyższego Tronu, Sejm zrobi dobry uczynek, jeżeli na tę instytucyę uchwali pewną dotacyę.

Ja wnoszę, aby udzielić dotacyi 1.000 koron.

P. **Marjewski.** Cofam swój wniosek i przyłączam się do wniosku p. Lea.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Może pan wnioskodawca zgodzi się na dotacyę w kwocie 500 koron?

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Są dwie cyfry 1.000 koron i 500 koron. Kto przyjmuje kwotę 1.000 koron, proponowaną przez p. Leo, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Kto przyjmuje rubr. IV. poz. 1—33. wydatków na rok 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek 30. października 1908 o godzinie 10-tej rano, z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowlanej dla miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Sare.

2. Wybór dwóch członków i dwóch zastępców członków krajowej komisyi dla włości rentowych.

3. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na r. 1908 i 1909.

Geralny sprawozdawca poseł Milewski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o godzinie 10-tej rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 55 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

31. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 30. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj Głos p. T. Starucha na poparcie petycyi l. s. 3121.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie obsadzenia posady nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie przynaglenia budowy i kreowania c. k. Sądu powiatowego w Krasnej powiat Kałusz.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Czeremoszu między Kutami a Wiżnicą.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi miasta Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowlanej dla miasta Lwowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Rubryka V. Głos p. Rittla.

Wybór dwóch członków i dwóch zastępców członków krajowej komisyi dla włości rentowych.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Rubryka V. Głos p. T. Starucha,

Ogłoszenie wyniku z wyborów dwóch członków i dwóch zastępców członków krajowej komisyi dla włości rentowych.

Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Rubryka V. Głos p. Stapińskiego. Uchwalenie zamknięcia rozprawy i wniosku p. Wasunga. Głosy pp. Dumki, Krężla. Makucha i Wasunga.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na r. 1908 i 1909. Rubr. V. Głosy pp. Adama, Bandrowskiego. Merunowicza, Dembowskiego, Stojałowskiego, Skołyszewskiego, ponownie Dembowskiego, Dudykiewicza, Stapińskiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa nad rubr. V. Dział I i II. Głosy pp. Pinińskiego, Wasunga, Adama, Stojałowskiego, Męcińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie powyższych działów rubr. V. oraz rezolucyj pp. Adama, Wasunga i Merunowicza tudzież odesłanie rezolucyi p. Męcińskiego do komisyi szkolnej. Dział III, IV i VI, Głosy pp. Winniczuka, Sandulaka, Krzysztofowicza i spra-

wozdawcy. Uchwalenie tych działów i wniosku p. Krzysztofowicza, Dział V.: Głosy pp. Andrzeja Lubomirskiego, Pinińskiego, Bernadzikowskiego, Jedynaka, Cieleckiego i sprawozdawcy. Uchwalenie tego działu oraz rezolucyj p. A. Lubomirskiego i poprawki p. Bernadzikowskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Ptaka i tow. w sprawie zmian w przedłożyć się mającym projekcie ustawy weterynaryjnej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie zwrotu skradzionych pieniędzy przez posłańca pocztowego Stanisława Kanię w Czarny.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie niezałatwienia uchwały sejmowej z dnia 5. października 1907 o poborze należytości stemplowych i prawnych od kontraktów kupna, sprzedaży i najmu.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 28 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 136.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 29-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 30-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 30/X 1908*).

2266. L. s. 3095. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Tarnowskiego w sprawie pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów — do Wydziału krajowego.

2267. L. s. 3096. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Tarnowskiego w sprawie organizacyi biur pośrednictwa pracy — do kom. administracyjnej.

2268. L. s. 3097. Polski Związek chrześcijańskich robotników w Krakowie p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2269. L. s. 3098. Polski Związek chrześcijańskich robotników we Lwowie p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2270. L. s. 3099. Towarzystwo „Ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie p. p. E. Mycielskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2271. L. s. 3100. Gmina Jasienica p. p. Winniczuka w sprawie zaprowadzenia kursu przygotowawczego do I. kl. w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2272. L. s. 3101. Mieszkańcy Błudnik p. p. Winniczuka w sprawie założenia kursu przygotowawczego w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2273. L. s. 3102. Towarzystwo majstrów szewskich w Krakowie p. p. Maryewskiego w sprawie dostaw obuwia — do kom. przemysłowej.

2274. L. s. 3103. Józef Witwicki, em. nauczyciel w Kurzonach p. p. T. Starucha o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2275. L. s. 3104. Wydział powiatowy w Krośnie p. p. Gorayskiego o odpisanie kwoty 5116 K. 27 h. z powodu rabunku — do komisyi podatkowej.

2276. L. s. 3105. Kyryło Czaban w Porczynie p. p. T. Starucha w sprawie tamt. gospodarki gminnej—do kom. gminnej.

2277. L. s 3106. Kyryło Czabaw w Porczynie p. p. T. Starucha w sprawie tamt. gospodarki gminnej—do kom. gminnej.

2278. L. s. 3107. Łuciów Stefan i tow. pasiecznicy w Rychłyczach p. p. T. Sturucha o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2279. L. s. 3108. Gmina Smerek p. p. A. Starucha o kreowanie starostwa w Baligrodzie — do komisyi administracyjnej.

2280 L. s. 3109. Gmina Smerek p. p. A. Starucha o poprowadzenie toru normalnej kolei z Liska Łukawicy przez Baligród do Cisny — do komisyi kolejowej.

2281. L. s. 3110. Gmina Lipowice p. p. Lewickiego w sprawie uwolnienia od płacenia myta w Lubaczowie — do kom. drogowej.

2282. L. s. 3111. Łukasz Czabak nauczyciel w Hurniu p. p. Oleśnickiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2283. L. s. 3112. Wydział powiatowy w Buczaczu z petycyą gminy m. Monasterzysk p. p. St. hr. Badeniego o subwencyę 10.000 K. na dokończenie regulacyi miasta po pożarze w r. 1903 — do Wydziału krajowego.

2284. L. s. 3113. Mieszkańcy gminy Turze p. p. Tracza w sprawie zamykania szynków — do kom. administracyjnej.

2285. L. s. 3114. Wydział Rady powiatowej w Rudkach p. p. Rayskiego o podwyższenie dotacyi na 75% kosztów budowy drogi Rudki-Tuligłowy i Komarno-Kołodruby — do Wydziału krajowego.

2286. L. s. 3118. P. U. którem exhibuje się petycye wniesione p. p. Oleśnickiego w sprawie reformy wyborczej do Sejmu a to mieszkańców gminy: Wojsławice, Poździmierz, Perespa, Bodiatyn, Wolica komar., Jastrzębice, Spasów, Wołowin, Tudorkowice i Pożdżałów — do kom. reformy wyborczej.

2287. L. s. 3119. Procyk Teodor, gospodarz w Prysowcach p. p. Dudykiewicza o zapomogę na wyrób dachówek cemento ych — do Wydziału krajowego.

2288. L. s. 3120. Gmina Jezierzany p. p. Dudukiewicza o zwrot zapłaconej prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

2289. L. s. 3121. Żenczyk Marya w Zaturzu p. p. T. Starucha z zażaleniem na Wydział powiatowy w Rohatynie w sprawie budowlanej — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Staruch. Udzielam mu głosu.

P. Tymoteusz **Staruch.**

Wysokyj Sojme!

Nijaka Marja Żenczyk z Załuża powita rahatyńskoho pobudowała sobi stajniu murowanu, dachiwkoju krytu, na szczo jeji rada hromadska dała pozwołenie a wydił powitowyj tuju koncesyju zatwerdyw.

Teper wże jak stajnia pobudowana susida wnis do Wydiłu krajewoho supro tyw, a Wydił krajewyj zariadyw, szczoby Wydił powitowyj uneważnyw koncesju. Wydił powitowyj uneważnyw, Wydił krajewyj toje uneważnenie zatwerdyw i nakazaw stajniu rozkynuty.

Czerez toje bidna wdowycia Marja Żenczyk ponesłaby szkodu na kilkasot guldeniw.

Ona zwertała sia na wsiaki storony z proszeniamy i podaniamy do starostwa, do Wydiłu krajewoho — ale darma, ostatnie riszenie buło, szczoby stajniu rozkynuty.

Otże ja prosywbym, szczoby Wysokyj Sojm uwzhladnyw petycju toj bidnoj wdowyci, i preporuczyw Wydiłowi krajewomu cofnuty toto riszenie, bo se je ruina dla bidnoj kobity, pozajak materjał rozkinenyj ne dast sia ny na szczo użyty,

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2290. L. s. 3122. Koło miejscowe T. S. L. w Sniatynie p. p. Adama o zapomogę — do komisyi szkolnej.

2291. L. s. 3123. Nauczycielstwo ludowe w Przemyślu p. p. Adama o posunięcie do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

2292. L. s. 3124. Gmina Lutowiska i okoliczne p. p. Pastora o utworzenie Sądu w Lutowiskach — do komisyi prawniczej.

2293. L. s. 3125. Gmina Gorlice p. p. Pastora w sprawie odszkodowania gminie po r. 1910 za zniesienie prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

2294. L. s. 3126. Bursa dla uczniów szkoły kołodziejskiej w Grybowie p. p. Pastora o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2295. L. s. 3127. Gmina Krasna p. p. Kurowca o utworzenie Sądu powiatowego w Krasnej — do komisyi prawniczej.

2296. L. s. 3128. Mieszkańcy m. Wojniłowa p. p. J. Brunickiego o przemianę przestanku osobowego w Martynowie na stacyę osobowo- towarową — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi obsadżenia posady uczytela w uczytelskim żeńskym semynary w Peremyszły.

Interpelacyja p. Kurowcia i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi prynahłenie budowy i kreowania c. k. Sudu powitowoho w Krasnij pow. Kałusz.

Interpelacyja p. Tracza i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi budowy mostu na Czeremoszy meży Kutamy a Wyżnyceju.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowlanej dla miasta Lwowa. (**Aleg. 411**).

Sprawozdawca poseł Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku kosmiyi.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §. 21. ustawy z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31. zawierającej ustawę budowniczą dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 21.

Postanowienia §. 21. ustawy z dnia 21. kwietnia 1885 dz. u. kr. Nr. 31. zawierającej ustawę budowniczą dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa zostają uchylone, a natomiast paragraf ten ma opiewać, jak następuje:

a) Domów mieszkalnych nie wolno z reguły budować wyżej jak na trzy piętra, nie licząc parteru, przyczem mezanin liczy się za piętro.

b) Domy jednopiątrowe mogą być wszędzie budowane bez względu na szerokość ulicy.

c) Domy dwu lub trzypiątrowe wolno stawiać tylko tam, gdzie ich wysokość nie przewyższa szerokości ulicy.

d) Natomiast wolno:

1) w miejscu, gdzie już dom istniał, budować dom nowy w wysokości dawniejszego;

2) w ulicy częściowo już zabudowanej wyprowadzić dom nowy w wysokości większej części domów tamże już istniejących;

3) w wypadkach ad 1. i 2. wysokość domu nie może atoli przenosić 16 metrów;

4) na narożnikach dwóch ulic budować dom w wysokości odpowiadającej szerszej ulicy, atoli długość takiego narożnego budynku w ulicy węższej nie może przenosić dwukrotnej szerokości tej węższej ulicy.

e) Budowa domów czteropiętrowych może być również dozwoloną:

1) w ulicach i przy placach, które oznaczy Rada miejska a ich szerokość wynosi przynajmniej 22 metrów;

2) na narożnikach dwóch ulic pod warunkami zawartymi w ustępie d/4;

3) w śródmieściu w ulicach głównych

o szerokości nie mniejszej jak 15 metrów, wysokość domu takiego nie może jednak przenosić 20 metrów.

f) Dokoła rynku nie wolno budować domów frontowych czteropiętrowych.

g) Jeżeli domy są cofnięte od frontu według warunków §. 20. wolno podnieść ich wysokość w miarę szerokości odstępu od linii regulacyjnej.

h) Maksymalna wysokość budynku, o ile jej poprzednie ustępy nie określają, nie może przenosić 22 metrów.

Wysokość ta mierzy się od najwyższego punktu chodnika do górnej krawędzi gzymsu głównego.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sare**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość* . Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość* . Jest przyjęta.

Następuje wybór dwóch członków i dwóch zastępców członków krajowej komisyi dla włości rentowych.

Proszę pp. Kwestorów poprosić pp. posłów, którzy są na korytarzach, aby weszli do sali, gdyż z powodu braku dostatecznej liczby posłów w sali nie możemy przystąpić do wyboru.

(*Wielu posłów wchodzi do sali. Sekretarze obliczają obecnych*)

Nie mogę zarządzić wyboru, ponieważ w sali niema dostatecznej liczby posłów.

Przystępujemy do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem, mianowicie nad Rubr. V.

Głos ma zapisany p. Rittel.

P. **Rittel**. Wysoki Sejmie!

Dla posła, zasiadającego pierwszy raz w tym Wysokim Sejmie niezbyt bezpieczna to rzecz apelować do Izby i chcieć zwrócić na się uwagę. Jeżeli to tedy czynię, to przedewszystkiem przez wzgląd na sprawę, którą chcę poruszyć i na którą chcę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu.

Słyszeliśmy już w ciągu tegorocznej dyskusyi przy sprawozdaniach o rozmaitych sprawach a przedewszystkiem w ogólnej rozprawie nad budżetem, utyskiwania nad przepełnieniem naszych szkół średnich, a zwłaszcza gimnazyalnych. Utyskiwania to słuszne, bośmy z ust kompetentnych słyszeli, że zajmujemy w Europie pierwsze miejsce pod względem procentowego udziału uczniów w szkołach średnich, a w szczególności gimnazyalnych.

Cyfra ta jest może imponującą, ale jest po części także i zastraszająca. Dla tego utyskiwania są słuszne, a jeżeli się zapytamy, dlaczego? tośmy już i odpowiedź po części słyszeli.

Cały kierunek naszego publicznego wychowania, cały kierunek naszej edukacyi jest jednostronny; wszystkie nasze szkoły jak gdyby miały tylko jedno przed sobą zadanie: przygotowania materyału urzędniczego. Pragnieniem i dążeniem naszej młodzieży idącej do szkoły, nie zawsze jest chęć osiągnięcia wiedzy, ale głównym, jej celem aby po ukończeniu studyów mogła stanąć u stóp hierarchicznej drabiny urzędniczej, by potem z większem lub mniejszem powodzeniem piąc się ze stopnia na stopień, albo mówiąc wyraźniej z rangi do rangi.

Musi, zdaje mi się, nastąpić gruntowne przeobrażenia w naszych pojęciach i wyobrażeniach o edukacyi publicznej aby temu tamę położyć, musi nastąpić, to, co filozof niemiecki nazywa „eine Umwerthung der Werthe“ a wówczas

możebyśmy zrozumieli, że ten jednostronny kierunek naszego wychowania jest szkodliwym dla kraju.

Jeżeli skonstatujemy, że w naszych szkołach średnich ilość uczniów wynosiła w roku szkolnym 1901 — 21.393 że od tego czasu rok rocznie prawie systema tycznie, wzrastała regularnie o okrągło 2000 uczniów, tak, że w r. szkolnym 1906 — 1907 wynosiła 32 906 — wówczas mimowoli musimy zadać sobie pytanie, co z tą masą młodzieży zrobić, co z nią się stanie.

Sądzę, że gdybyśmy nawet potworzyli te wszystkie starowstwa, o które tutaj posłowie i gminy i rozmaite instytucye się upominają, gdybyśmy te wszystkie sądy powiatowe na podstawie wniosków jak i próśb już tego roku kreowali, to jeszcze nie znajdziemy miejsca na pomieszczenie tych wszystkich kandydatów urzędniczych, i dlatego, jak powiedziałem, nastąpić musi przeobrażenie naszych pojęć, musimy zrozumieć, że koniecznem jest stworzyć albo wykształcić inny nowy typ szkód dla przysposobienia i wykształcenia naszej młodzieży.

W pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa i obowiązkiem kraju dążyć do tego, ażeby szkoły przemysłowe, handlowe i w ogóle szkoły zawodowe, które w innych krajach choćby tylko monarchii austryackiej, już tak wysokie zajmują stanowisko, także u nas doszły do tego znaczenia, na jakie ze stanowiska ogólnego potrzeb publicznych zasługują.

Że państwo nasz kraj pod tym względem dotychczas po macoszemu traktowało, że w rzędzie krajów i królewstw reprezentowanych w Radzie państwa" my zupełnie jesteśmy zaniedbani i pod względem wyposażenia w szkoły zawodowe, a w szczególności przemysłowe i handlowe prawie na szarym znajdujemy się końcu — tego dowód mamy w cyfrach statystycznych o ilości i kosztów szkół zawodowych austryackich.

Istnieje dzisiaj w Austryi zakładów dla kształcenia zawadowego w szczególności w Czechach instytutów centralnych i państwowych szkół przemysłowych 10, zawodowych 42; zakładów państwowych zatem razem 53; w Austryi niższej 8 instytów centralnych, 3 szkoły przemysłowe, 2 szkoły zawodowe — razem 13; na Morawii 4 szkoły państwowe przemysłowe, 10 zawodowych — razem 14. W Galicyi mimo bez porównania większego obszaru, mimo znaczniejszą liczbę ludności istnieją 2 szkoły przemysłowe i 4 szkoły zawodowe — razem 6. Jestto cyfra, która chyba nie wytrzymuje żadnego porównania z cyfrą szkół znajdujących się w innych prowincyach. Budżet tych szkół państwowych wynosił już w r. 1902 8,420.308 K, a w r. 1908, wzrósł do 14,442.144 K.

Jeżeli z tymi cyframi porównamy cyfrę kosztów szkół Galicyi, która wynosi 596,100 K to znaczy niespełna 6% tej ogólnej cyfry, albo aby dać dokładnym 5·87% to zrozumiemy, jaka na tym polu krzywda się dzieje naszemu krajowi. Łatwo wobec tego zrozumieć, że stosunek frekwencyi w naszych szkołach zawodowych nie stoi w żadnym stosunku do cyfry frekwencyi szkół zawodowych przemysłowych w szczególności w innych krajach Austryi i podczas gdy w szkołach państwowych austryackich liczba uczniów wynosiła w roku szkolnym 1904/5 26430, w r. 1905/6 28411, wynosiła liczba uczniów w tychże szkołach państwowych w Galicyi w roku szkolnym 1904/5 1291, a w roku 1905/6 1380.

Z tych faktów wynikają dwa postulaty: jeden dla nas a drugi do rządu. Dla nas postulat, o którym już wprzód wspominałem, przeobrażenia pojęć o wymogach i zadaniach edukacyi publicznej, a drugi postulat do rządu, aby większą pieczołowitością i większą opieką niż dotychczas otaczał szkoły zawodowe i aby jak najrychlej przystąpił do systematycznej, celowej, świadomej swoich obowiązków akcyi na polu powiększenia liczby szkół zawodowych a w szczególności handlowych i przemysłowych. A jeżeli wolno użyć tego określenia, które już tylokrotnie w tej Wysokiej Izbie padło a które tak wdzięcznem echem po całym odbija się kraju, to użyję tego słowa, że musimy przystąpić do „uprzymysłowienia" naszego szkolnictwa. To wydaje mi się dzisiaj jednym z kardynalnych obowiązków naszych, który spełnić mamy, jeżeli mamy na oku dobrobyt a może i byt, narodowy byt kraju naszego.

Naturalnie o rezolucyi do społeczeństwa mowy być nie może, ale do Wysokiej Rady szkolnej krajowej możemy się zwrócić z wezwaniem aby te postulaty, jakim sobie pozwoliłem dać wyraz, zechciały wysłuchać i o ile możności je urzeczywistniły. Pozwolę sobie tedy w duchu tych moich wywodów zwrócić się

do Rady szkolnej krajowej z rezolucyami następującemi:

(*czyta*):

1. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, by wypracowała szczegółowy program dalszego systematycznego rozwoju szkolnictwa przemysłowego i handlowego w kraju.

2. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, by przeprowadziła reorganizacyę agend dotyczących szkolnictwa zawodowego w tym kierunku, iżby agendy te traktowane były z potrzebną pieczołowitością i szybkością.

Wysoki Sejmie!

Jeżeli z takiem przejęciem płynącem z głębokiego przekonania przemawiam za uprzemysłowieniem szkół, to obok względów natury ogólnokrajowej, obok względów na całość społeczeństwa, kierują mną względy natury może cokolwiek ściślejszej ale mnie bardzo blisko obchodzącej. Czynię to ze stanowiska uobywatelenia szerokich warstw ludności, które dotychczas w społeczeństwie naszem niezupełnie równomierną odgrywały rolę i które wogóle w naszem życiu społecznem nie mogły dojść do tego znaczenia, na jakie zasługują a jakie w interesie całego kraju byłoby pożądane. Z czyjej to się stało winy, w tej chwili dochodzić nie chcę, ja konstatuję fakt, i z tym faktem się liczę.

Udział żydów w szkolnitwie średniem jest duży, jest stosunkowo znacznie większy aniżeli udział reszty ludności w szkolnictwie średniem. W roku szkolnym 1905/6 udział ten młodzieży żydowskiej wynosił 20·98% a w szczególności: w gimnazyach 20·99%, w szkołach realnych 25·82%. Jeżeli uwzględnimy, że przyrost procentowy w ostatniem dziesięcioleciu wynosił: młodzieży rzymsko-katolickiej 79·28%, grecko-kat. 101·61%, to wzrost młodzieży żydowskiej wynosił w tym dziesięcioleciu 112·15% ogólnej liczby uczniów, to zrozumiecie Panowie, że jeżeli lękiem i obawą przejmuje nas los tej ogromnej masy młodzieży opuszczającej szkoły średnie, to mnie, jako żydowi, leżeć musi na sercu los tej jeszcze większej masy młodzieży opuszczającej szkoły średnie a nie znajdującej potem odpowiedniego dla siebie zajęcia, a która chyba na to jest skazana, aby powiększyć szeregi proletaryatu inteligencyi, aby powiększyć szeregi malkontentów, szeregi tych, którzy sobą społeczeństwu szkodę przynoszą. Dla tej młodzieży, choćby nawet była w stanie docisnąć się do tej drabiny hierarchicznej, o której wprzódy mówiłem, wykluczona jest chyba nadzieja, aby choćby tylko na pierwszy mogła się dostać stopień. Jeżeli ktoś na to odpowie, że stoją jeszcze dla tej młodzieży otworem zawody liberalne, w takim razie obawiałbym się, że znowu się odezwą, nawet w tej Izbie głosy, że już dzisiaj w tych zawodach liberalnych, w izbach adwokackich, w izbach lekarskich jest przepełnienie żydowskie. Jabym wolał, aby te liczne zastępy młodzieży gdzieindziej się skierowały, jabym wolał tę młodzież skierować do zawodów bardziej praktycznych, w interesie jej własnym i w interesie społeczeństwa, dla którego pracować chcemy; wolałbym, aby część tej młodzieży, choćby nawet przeważna, zamiast w szkołach średnich, zamiast w szkołach humanistycznych, wykształcała się i przysposabiała do przyszłego życia w szkołach zawodowych a w szczególności handlowych i przemysłowych i sądzę, że wówczas społeczeństwo znacznie więcej miałoby z niej pożytku niż dzisiaj, gdy tak ogromna jej masa szuka wykształcenia — przyznaję, że z konieczności — w szkole humanistycznej.

Że taki kierunek wychowania w szczególności także młodzieży żydowskiej, byłby w interesie kraju, albo mółby być dla kraju, w odpowiedni sposób wyzyskanym i spożytkowanym, pod tym względem zdaje mi się, opinia może być jednomyślna; skonstatowano to już nawet w tegorocznej generalnej debacie budżetowej, że jedną z przyczyn, że nasz handel i przemysł nie może stanąć na tej wysokości, której wszyscy pragniemy, jest między innemi brak przedsiębiorczości, brak zmysłu inicjatywy i poprostu zmysłu spekulacyjnego, które dla handlu i przemysłu są konieczne. Zdaje mi się, że żydom tej przedsiębiorczości, tego zmysłu komercyalnego chyba nikt nie odmówi, a gdybyśmy nic innego przed sobą nie mieli tylko tegoroczne sprawozdanie komisyi przemysłowej o akcyi kraju na polu uprzemysłowienia tego kraju, to i wówczas przekonalibyśmy się, że nadzwyczaj niewielka ilość nowych, zdrowych, przedsiębiorstw przemysłowych znajduje się w rękach żydowskich, że one wszystkie zarówno przez wygląd na osobę przedsiębiorców, jakoteż na sposób prowadzenia, rokują świetne nadzieje i będą pożytkiem nie tylko dla

nich samych, ale także dla kraju. Dlatego chciałbym wyzyskać te siły intelektualne, ten zasób talentu na polu ekonomicznem w ogólnym interesie kraju.

Dlatego chciałbym skierować te rzesze młodzieży do szkół zowodowych.

Czy to Wysokiemu Sejmowi się uda i czy w razie, gdyby to się stało, cel przezemnie zamierzony będzie osiągniętym?

W roku ubiegłym miał Wysoki Sejm sposobność słuchać z natężoną uwagą mowy mojego poprzednika w mandacie p. Löwensteina. Sprawozdanie stenograficzne sejmu notuje przy końcu przemówienia „huczne oklaski, mowca odbiera liczne gratulacye". Był więc ogromny sukces — oratorski, a praktyczny?...

(**Głos**. Zero).

W roku ubiegłym z wielkiem zadowoleniem i pewną dumą czytałem o stanowisku zajętem przez Koło Polskie w Wiedniu wobec znanej osławionej rezolucyi Schmidta. Koło Polskie prawie jednomyślnie przeciw tej rozolucyi się oświadczyło i głosowało.

Ale patrząc na to wszystko, co się tu w kraju dzieje na tem polu, smutek nas ogarnia, lęk i obawa przejmuje nas, że inne są słowa a inne są czyny, że to, zaczem się oświadczamy w teoryi, pozostaje w praktyce niewykonane. Zdaje się, jakoby w postępowaniu albo naszej najwyższej magistratury szkolnej albo jej podwładnych organów wykonawczych istniał system, który niedaleko odbiega od tego, co się mieści w rezolucyi Schmidta.

W naszych seminaryach nauczycielskich utrudniamy i uniemożliwiamy młodzieży żydowskiej przystęp. W ostatnich pięciu latach było przeciętnie w męskiem seminaryum lwowskiem żydowskich uczniów 14, w seminaryum żeńskiem w ostatniem pięcioleciu były tylko 2 uczenice, a w tym roku w męskiem seminaryum przyjęto żydowskich uczniów 9 a w żeńskiem nie przyjęto żadnej.

Czy się też do żeńskiego seminaryum żadna uczenica nie zgłosiła, mam prawo wątpić!

W gimnazyach naszych ze szczególną systematycznością i niejako planowo przeprowadza się to wszystko, czego domagał się Schmidt w swojej rezolucyi. Tworzą się w naszych gimnazyach osobne klasy żydowskie, tworzą się w klasach osobne oddziały dla żydów a osobne dla nieżydów. Mógłbym mnóstwo przytoczyć przykładów, gdzie ten system z całą ścisłością i z całą dokładnością jest przeprowadzany.

W szkołach ludowych kierownicy wprost oświadczają: „my żydów w tej szkole nie potrzebujemy" — a w szkole jednej nauczycielka kierująca klasą przeprowadziła w tej klasie — jak już powiedziałem — podział tak dokładnie, że z jednej strony siedzą wyłącznie żydówki a z drugiej nieżydówki.

Osobna konewka z wodą dla żydówek, osobna dla nieżydówek — przestroga dla uczenic, aby przypadkiem nie chciały się skoszernić albo strefnić, gdyby przypadkiem z tej samej konewki chciały zaczerpnąć wodę.

Sposób traktowania nauczycieli religii jest chyba wyjątkowy i nadzwyczajny. W całej Galicyi na całą ilość naszych szkół średnich są dwaj nauczyciele mianowani do nauki religii żydowskiej, reszta innych udziela nauki religii za ryczałtem, który dochodzi do kwoty 40 koron od godziny. Ilość godzin nauki religii jest rozmaita, stosownie do tego, jak ów nauczyciel za taki ryczałt może uczyć i zdarza się, że na przykład, na 8 klas wyznaczonych jest godzin szkolnych dla nauki religii na cały tydzień 6 albo jak w jednem gimnazyum — na całe gimnazyum tygodniowo 4 godziny.

Są gimnazya, gdzie wogóle tej nauki religii żydowskiej się nie udziela.

W stolicy, tu we Lwowie usamodzielniono jedną filię, zamianowano od razu dwóch katechetów: dla nauki religii rzymsko-katolickiej i grecko katolickiej, a dla żydowskiej nie mianowano nauczyciela, a w tem gimnazyum było zapisanych w roku szkolnym 1905/6 uczniów 662 rzymsko-katolickich, 88 grecko-katolickich i — 263 żydów.

Jeżeli Wysoki Sejm do nauki religii tak wielką przywiązuje wagę, jeżeli tyle się mówi o wychowaniu moralnem, religijnem naszej młodzieży, wówczas zdaje mi się, że tego rodzaju stosunki specyalne wobec żydów nie powinny być nadal cierpiane.

Zdaje mi się, że to nie jest sposób wychowania młodzieży, bo w ten sposób nie można w tej młodzieży wzbudzać tego przywiązania do społeczeństwa, do kraju, do współobywateli, jakie jest koniecznem dla nich w życiu publicznem, że

to zarzewie separacyi, jeżeli nie nienawiści, wpajane w młode umysły od pierwszego zarania bardzo przykre musi w przyszłości wydawać owoce. I jabym z gorącym apelem zwrócił się do reprezentanta naszej najwyższej magistratury szkolnej, by zechciał tym opłakanym, średniowiecznym, nieznośnym a dla nas wprost upokarzającym stosunkom koniec położyć.

Mam prawo prosić o to i domagać się tego nietylko jako żyd, ale przedewszystkiem jako obywatel tego kraju, bo to, czego się domagam, leży nietylko w interesie tych rzesz, w imieniu których przemawiam, ale przedewszystkiem w żywotnym interesie kraju, społeczeństwa i narodu.

Jeżeli się widzi to wszystko, jeżeli się na to patrzymy, na tę dyskrepancyę pomiędzy słowami a czynami, wówczas mimowoli przypomina się odpowiedź owego kaznodziei niemieckiego, który wspaniałe miewiał kazania, którego jednak życie prywatne w niezupełnej pozostawało z temi kazaniami harmonii „sądźcie mnie nie wedle czynów, lecz wedle słów".

Jabym chciał i pragnął, byśmy w najbliższej przyszłości mieli sposobność na tem polu naszego życia publicznego sądzić tych, którzy stoją na czele tego życia nie wedle słów, ale wedle — czynów.

Jeżeli to się nie stanie, jeżeli w tym kierunku nie nastąpi radykalna i gruntowna zmiana, wówczas Panowie utrudnicie, uniemożliwicie pracę tym, którzy sobie za zadanie położyli uobywatelenie mas żydowskich

(*Brawa*).

i nie ulega najmniejszej wątdliwości, że dostarczycie przedewszystkiem argumentów tym, którzy są nietylko naszymi przeciwnikami, ale wrogami tego całego ruchu, który my reprezentujemy.

Gdyby w tym kierunku nie nastąpiła zmiana, wówczas po prostu Panowie zniszczycie pracę, która celem naszego życia, niszczycie pracę pokoleń ostatnich i wpędzacie tę młodzież w szeregi tych, których ideałem dążenie do separacyi.

Ja chcę wierzyć, że w tym Wysokim Sejmie idea uobywatelenia żydów, idea przyciągnięcia ich do wspólnej pracy, zaprzągnięcia ich do pracy nad dobrem całości jeszcze przeważa, i że dlatego w tym kierunku nastąpi 4-ta zmiana o której się upominam.

Jeszcze parę uwag Panowie pozwolicie mi zrobić i proszę Ekscelencyę Pana marszałka o kilka chwil cierpliwości, liczę na nią wobec tego, że okazał się tak wyrozumiałym dla innych, którzy daleko dalej odbiegali od tematu.

Generalna dyskusya budżetowa, do której ja nie powrócę, stała na wysokości zadania. Omawiano w niej wszystkie zagadnienia naszego życia publicznego, dawano wskazówki i wytykano drogowskazy. Ton jej był podniosły, godny chwili, aż przyszła dyskusya specyalna, a w niej odrazu jakby zgrzyt żelaza po szkle odezwał się ks. p. Stojałowski, po koncercie symfonicznym zgrana i wytarta katarynka.

Dlaczego to się stało? Być może, że obraz byłby niezupełny, gdyby w niej brakło p. ks. Stojałowskiego. I poważny dramat szekspirowski musi koniecznie mieć dla kompletu swego — Nicka.

Mam za dużo respektu dla szaty kapłańskiej, którą nosi, słusznie czy niesłusznie nie moja rzecz sądzić, ks. Stojałowski, abym mógł tak odpowiedzieć, jak na to zasługuje, ale poseł Stojałowski? On biada nad tonem naszej dyskusyi budżetowej! on ubolewa nad tem, żeśmy się nie zdołali wznieść na wyżyny, na których onby nas chciał widzieć! On nad tem ubolewa.

Gracchi de seditione querentes. Ks. P. Stojałowski chce nam wmówić, że on od 30 lat pozostał wierny swemu programowi, zdaje się, że liczy na naszą krótszą pamięć idei, którzy byli świadkami tych wszystkich przeobrażeń i metamorfoz...

Marszałek. Przepraszam. Jesteśmy w tej chwili przy rozprawie ogólnej nad rubryką oświata i sztuka, proszę tedy nie dotykać przedmiotów, które nie zostają w żadnej łączności z oświatą i sztuką.

P. **Rittel.** Z oświatą... nie!

Muszę się naturalnie poddać wezwaniu JE. p. marszałka i przerwać temat, który i mnie nie był bardzo miły.

Ale niech mi wolno będzie na zakończenie wyrazić nadzieję, którą już jeden z moich przedmowców tutaj wyraził.

Jabym nic innego nie pragnął, ale tego, aby ze strony tego Sejmu na to hasło rzucone padła zasłużona odpowiedź.

My mamy prawo spodziewać się

tego wobec tego, że poseł Stojałowski cisnął wszystkim stronnictwom tej Wysokiej Izby w oczy zarzut, że w głębi duszy, w głębi serca przeważna część tej Wysokiej Izby czuje jak on.

Ja chciałbym to uważać za oszczerstwo, ale chciałbym także, ażeby to hasło rzucone znalazło echo, na jakie zasługuje. Mam nadzieję, że mimo najściślejszego przestrzegania naszego regulaminu, mimo zupełnego przystosowania się do uwag JE. p. marszałka, znajdzie się jeszcze w tej Wysokiej Izbie i podczas debat, które przeprowadzamy, sposobność, ażeby to hasło separatyzmu i nienawiści odeprzeć. Jeśli tyle poświęciłem uwagi wychowaniu publicznemu, jeżeli tyle mówiłem o kierunku edukacyi publicznej, uczyniłem to, jak zaznaczyłem wyraźnie, przedewszystkiem w ogólnie odczutym interesie kraju, uczyniłem to w dobrze zrozumianym interesie całego społeczeństwa.

Ja proszę tych wszystkich, którym dobro ogółu, dobro tego kraju leży na sercu, ażeby tej robocie i tej pracy, której nasze poświęciliśmy życie, zechcieli dopomódz.

Proszę Szanownych Panów! Ja i moi towarzysze, my wszyscy „czujemy się Polakami bez względu na to, czy to się komuś podoba, czy nie.

Nam tego tytułu nikt nie nadał i nikt nie ma prawa tego tytułu nam odebrać. My jesteśmy i czujemy się synami tego kraju, bośmy na tej ziemi się urodzili, bo na tej ziemi rodzili się nasi przodkowie i w znoju i mozole tutaj pracowali, bo w tej ziemi spoczywają naszych przodków kości. Odtąd z tego kraju nie wywabi nas żaden syreni głos separatysty syonistycznego, ani nas też nie wypędzi głos puszczyków tych, których w tej Izbie słyszeliśmy.

I dlatego przemówiłem; milczenie na tego rodzaju jadowite hasło byłoby grzechem wobec społeczeństwa, szkodą dla kraju i krzywdą narodu.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Zanim prowadzić będziemy dalszą dyskusyę, zarządzę wybór, który dotąd nie mógł mieć miejsca, mianowicie wybór 2 członków i 2 zastępców członków krajowej komisyi dla włości rentowych.

Proszę Panów pisać na jednej kartce nazwisko 2 członków, a następnie potem napisawszy zastępcy, 2 nazwiska zastępców. Zatem na jednej kartce nazwiska 2 członków, a na dole nazwiska 2 zastępców.

Przyczem przypominam, że członkami w roku poprzednim byli pp. Korol i Hupka, a zastępcami p. Onyszkiewicz, nie poseł tylko notaryusz i p. Buynowski.

Do skrutynium zapraszam pp. Weisera

(**Głosy**. Nie ma go w sali.)

Proszę Panów wchodzić do Izby. Więc pp. Weisera, — (przed chwilą był i już go nie ma), p. Jedynaka, p. Hanczakowskiego p. Mycielskiego Edwarda i p. Kleskiego. Proszę Panów zbierać kartki.

Proszę Panów wziąć udział w głosowaniu, a konstatuję, że Panowie wychodzą.

Proszę Panów oddawać kartki.

Proszę tych Panów, którzy nie głosowali, by zechcieli oddawać kartki..

Proszę przystąpić do skrutynium. Proszę tych Panów, którzy jeszcze nie głosowali, by oddali kartki.

Podczas skrutynium przystępujemy do dalszej rozprawy nad rubr. V.

Głos ma p. Wasung.

(**Głosy**. Nie ma go na sali).

Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Może nikoho tak ne dotykaje sprawa proświty i nauky jak naszoho bidnoho ruskoho naroda.

Zwistna je ricz, szczo, nauka je naj bilszym dobrom ludzkosty na zemły.

I jak raz my, ruskyj narid znachodymo sia w tim położeniu, szczo tak tut jak i tam za kordonom de nas słupy hranyczni dilat ne możemo korystaty w powni z seho dobra nauky i proświty.

Zwernu persze uwahu na naszi szkoły narodni po sełach, bo uważaju, szczo se je persza pidstawa wsilakoj proświty i nauky.

Na żal po naszych szkołach narodnych po sełach naszi dity ne mohut korystaty tak z nauky, jakby powynni, bo wże z małeńka musiat sia wczyty w ciłkom inszim jazyci nyż w tim, szczo powynni.

Je se widoma ricz, szczo majże w ciłij schidnij Hałyczyni my Rusyny ne

majemo ani odnoji czysto ruskoji narodnoj szkoły.

Ja zasterihaju sia, szczo ne je — jak ja wże wyskazaw — szowinist ałe musyte Panowe pryznaty, szczo, koły ruska dytyna pryjde do szkoły i załedwo szczoś ponymaje i jesły zaczynaje sia wczyty jeji w czużij mowi, kotroj w doma ne wczyłaś, szczo zamist jeji um, szczoby sia rozwywaw i nabyraw szyrszoho pohladu, win ne może z seho korystaty ałe protywno dytyna taka czuje wid razu neochotu i zamist korysty prynosyt nam nauka taka szkodu.

Ja ne je protywnyj, szczoby uczeno druhoho jazyka, ałe ja je protywnyk seho prymusu zaprowadżuwania nauky druhoho jazyka po tych szkołach, hde sut wykluczno rusky dity.

Szczoby skazaw w zachidnij Hałyczyni Mazur, kołyby w jeho szkoli zaweły rusku mowu? Ja znaju, szczo winby riszuczo protiw seho protestowaw.

My tak dałeko ne idemo i jesłyby chtoś chotiw w naszych szkołach wczyty sia druhoho jazyka, mybyśmo ne buły tomu protywni, szczoby używaty prymusu wczenia druhoho jazyka.

Dalsze w tych szkołach po sełach najbilsze na naszi ruski seła w pośliднych litach nadajut nam uczytelky polsky bez kwalifikacyi, nadajut taki uczytelky, kotri ani słowa ne rozumijut po rusky.

Możete sia Panowe perekonaty o tim.

Ja wnis interpelacju, załuczyw do neji oryginalni poprawky zadaczy uczytelky w moim seli. Odna uczytelka zadała zadaczu a druha poprawlała, odna zadała zadaczu bukwamy łatyńskymy i druha poprawlała bukwamy łatyńskymy tak, szczo buły rusky, polsky a nawit nimecky bukwy.

Se najlipszyj dokaz, szczo taka nauka ne wede do dobrych uspichiw.

Ja ne każu seho, szczoby robyty jakuś krywdu tym uczytelkam, bo ony sami z toho nezadowołeni.

Jesłybyśte posłuchały pid szkołoju jak ony wykładajut ditiam nauku i wydiły jak po tomu dity w doma z takoj nauky sia wyśmiwajut, tobyśte sia perekonały, szczo ja każu prawdu.

Otże szkoła taka zamist prynosyty pożytok, je demoralizacjeju.

Ja skażu, szczo pered 2 litamy w naszij szkoli buła uczytelka Polka, Szafraniwna, ałe ona rozumiła nasz jazyk i widnosyła sia prychylno do naszych ditej i ciłe seło buło z neji zadowołene a nawit jak jeji z widsy brały, to duże żałowało.

Majete najlipszyj dokaz, szczo my sia ne rukowodymo szowinizmom, ałe zo zhladiw pedagogicznych jeśmo protywni prymusowy uczenia druhoho jazyka, bo my nyni pryjszły do toho pereświdczenia, szczo nauka łysz tohdy może prynesty korysty dla narodа, koły je udiluwana w narodnim jazyci.

Preciń i Wasz narod je neszczasnyj pid zaboramy pruskym i rosyjskym, i wam tiażko i prykro, szczo tam w Rosji zamknuły wam szkołu dla waszych ditej.

Budte pewni, szczo i my se widczuwajemo, ałe zarazom uwzhladnit i nasze położenie, jak my se tiażko widczuwajemo, szczo naszym ditiam nakyduje sia wasz jazyk.

Teper zwernu uwahu szczo do uczyteliw.

Na żal my ne majemo ani odnoji seminarji uczytelskoji czysto ruskoji, sut łysz seminaryi utrakwistyczni.

De nekotri z Paniw każut, szczo utrakwizm prynosyt koryst.

Ja se wże wyskazaw, szczo ne należu do nijakych pedagogiw, ałe uważaju utrakwizm za kalictwo pedagogiczne, bo toj utrakwizm jeszcze nijakoj korysty nam ne prynis, protywno win daje duże bohato nekorystej. Koły ruski dity wydiat, szczo polski dity sut protegowani a ony je krywdżeni i musiat bilsze praciuwaty, szczo im ne wilno wyskazaty swoich czuwstw narodnych tak swobidno jak polskym, to ony widczuwajut żal.

Jesły w takij utrakwistycznij seminarji nasza ruska dytyna prypne sobi kawałok czerwonoj karasiwky, to uważajeś wże za szoś nadzwyczajnoho, za jakuś zdradu.

I ot pered paru dniamy bidaka aż z Zaliszczyk pryjszow pichotoju z toji seminarji chłopczyna z ukinczenym 3 rokom, syn bidnoho selanyna, pryjszow tut do mene do Lwowa. Widprawłeno jeho zi szkoły i za szczo? Popownyw wełyku zbrodniu: Czytaw ruski czasopysy „Diło“ i „Swobodu“, i zakyneno jemu, szczo ba-

wyt sia w polityku i widprawłeno zi szkoły.

Napysano jemu na świdoctwi, szczo może wstupyty do inszoj seminaryi. I toj bidnyj chłopczyna perejszow Kołomyju, Lwiw, Samb r i wsiudy widmowłeno. I czy ne rozpuka jeho bere, koły 3 lita praciuwaw i batko poślidnyj grajcar wydaw na jeho nauku?

Se je potomu se nezadowołenie imenno tych, kotri z rozpuky tratiat wsijaku moralnu zasadu, bo jesły sia czołowikowy widbere toje najwyższe dobro s. j. nauku, to win może w dijstnosty popasty w rozpuku, zrezygnowaty zo swoho żytia i kynuty sia na tych, kotri jemu widobrały tuju dorohu, kotra wede do nauky i proświty.

Druhyj słuczaj:

Uczenyk z seminarji stanysławiwskoj z ukinczenym 3 rokom wnis prośbu do ministerstwa, szczoby jeho na 4 rik uwilnyty z wijska i ministerstwo jeho uwilnyło.

Riszanie ministerjalne widosłane do starostwa w Kaminci strumiłowij jeszcze w łypniu, a starostwo umysne zaderżuje doruczenie riszenia ministerjalnoho i toho uczennyka pokłykały do wojska i win do teper chodyt tu szczodenno.

Ja posyław jeho do JE. p. Namistnyka, telegrafuwaw do starostwa i do nyni ne doruczeno toho riszenia, a win widbuwaje ćwiczenia.

Se dokaz, jak naszi dity w tych szkołach utrakwistycznych, kotri de nekotri z Paniw tak wychwalajut, sut' traktowani.

Teper, koły toj uczytel wyjde z seminarji i werne na seło, to mihby praciuwaty dla naroda, bo uczytel najbilsze dobro mihby prynesty na seli, koły na żal, jak tut wyskazały kolegi posły ludowci, szczo w zachidnij Hałyczyni je uczytel postawłenyj pid nadzor. A szczo doperwa dije sia u nas wo wschidnij Hałyczyni? Jesłyby łysz ruskyj uczytel odważyw sia pryjty do czytalni „Proświty“, to zakynut zaraz polityku i pereśliduje sia jeho na kożdim kroci.

I tak wyskazałyś tut de nekotri panowe, szczo w poślidnych czasach pid prywodom JE. p. namistnyka Bobrzyńskoho, zminyło sia szoś. Ja ne wydżu nijakoj zminy.

Ja naprowadżu fakta, szczo własne stały sia w poślidnim czasi z naszymy uczytelamy pid uprawoju JE. p. namistnyka Bobrzyńskoho.

Otże uczytela odnoho pereneseno z Zarycza aż za Kołomyju do Żukotyna. Czołowika, kotryj maje bilsze jak 20 lit służby, ne buw nikoły karanyj, ani nijakoho upomninia ne maw wid swoich włastej wyzszych, perenosyt sia tak, szczo napered ne powidomlajeś jeho.

Win pryizdżaw tut do mene i opowidaw, szczo odnoho dnia zaichała pered jeho szkołu fira z panom, żinkoju i ditmy, toj pan peredstawlajeś jemu i pokazuje pyśmo, szczo win pryichaw szkołu widobraty.

Toj uczytel każe: Kolego, bij sia Boha, ja nic ne znaju, ja ne maw nijakoho riszenia, ani powidominia, ani ślidstwa. W kincy toj druhyj uczytel sprowadżuje sia i oba musiat sia mistyty czerez kilka dni w odnij szkoli. Doperwa za kilka dniw Matkowskyj distaw riszenie Rady szkilnoj krajewoj o pereseniu aż do Żukotyna; pryiżdżaje win tam, a tamtoj uczytel znow o niczym ne znaje i znowu oba meszkajut razem kilka tydniw. Win aż tut pryizdiw i prosyw o pomicz.

Druhyj fakt.

Uczytel Furtak w Borkach wełykych pow. tarnopilskoho, czołowik, kotryj maje 30 lit służby i 15 lit uczyt na odnim miscy w Borkach wełyhych, maw łysz zawsihdy pochwały za spownianie wzircewa obowiazkiw uczytelskych, czołowik czysto bezpartyjnyj, kotryj nikoły ne miszaw sia do połytyky.

I naraz jeho perenosiat, ne dawszy jemu nic o tim znaty i win łysz wyczytaw se w czasopysach.

Toj bidnyj uczytel ne popownyw żadnoho nadużytia; pytaje sia, za szczo jeho pereneseno, jizdyt do Lwowa, chodyt do Rady szkilnoji, do namisnyka i prosyt, szczoby jemu skazano, za szczo własywo jeho pereneseno i doperwa po wełykych trudach dowidaw sia wid starosty: „Pan pojechałeś na nauczycielski wiec i wziąłeś ze sobą chłopa!“

Win pojichaw firoju, a chłop powozyw. A znajete Panowe, jaka buła właśtywa zbrodnia? Toj uczytel wysław 26 chłopciw do wyższych szkił, do gimnazij i za to, szczo win sia prysłużyw swojomu narodowy w toj sposib, win staw sia dla właśtej neb ezpecznyj i zistaw perenesenyj.

A teper tretyj fakt:

Andrej Popadjuk w Uwisły w pow. husiatyńskym zistaje perenesenyj bez dyscyplinarnoho slidstwa, chotiaj ne popownyw żadnoho czynu karyhidnoho i mymo toho, szczo toj czołowik maje za soboju 30 kilka lat służby.

Ja chotiw w korotkosty fakta naprowadyty, szczoby wyskazaty, jak to uczyteli sut' traktowani.

Uczytełewy Rusynowy ne wilno wstupyty do czytalni „Proświty"; jak pryjiżdżaje inspeksor, to musyt maty na stołku polsku gazetu, a jesłyby wstupyw do Siczy, to wże se bułoby uważane za zdradu stanu i za 24 hodyn musywby pijty ze seła.

Ja sia pytaju, do czoho take postupowanie, take traktowanie nauky wede?

Do toho, szczo setky szkił stojat po rożno.

Takyj uczytel wołyt pijty do finansiw, hde lipsze wyposażenie i traktowanie ludzke, win pide do żandarmeryji, de może dijty do rangi oficera, a ne chocze ity na uczytela, bo i pensyja łycha i traktowanie ne ludzkie, bo jeho prełożeni sut wsi i pan dedycz i jegomość polskyj i jegomość ruskyj i pan inspektor i pan starosta i kożdyj z nych wymahaje, szczoby ne howoryw z chłopom.

Jabym taku sytuacyju nazwaw strasznym hnetom politycznym, bo szkoła, nauka, proświta powynny buty wykluczeni wid połytyki. Jesły budemo polityku do nauky miszaty, dijdemo do takych rezultatiw, jaki na tym poły majemo nyńka: w powiti turczańskym 95% analfabetiw, w liskym 93% analfabetiw, de na 140, 27 łysz majut szkoły. My sia musymo wstydaty suprotyw jinszych derżaw z naszym stepeniom proświty, suprotyw n. p. Szwajcaryji, hde chłopy sut' panamy w kraju, a hde nema ani odnoho analfabeta.

My na poły proświty nyczo ne osiahnemo, jesły Rada szkilna krajewa ne bude inakse postupowaty, jesły uczytelam sia ne pozwołyt' ity w narid. Nechaj sia Rada szkilna ne bojit ani połytyky, ani toho, szczo jesły uczytel pide meży lud, win sia stane buntownykom. Wam sia, Panowe, zdajet', szczo jesły chłop bude temnyj, to wam bude lipsze.

Ja was zaruczaju, szczo, jesły chłop bude prośmiszczennyj, to wam i nam bude lipsze. Czytajemo to neraz w czasopysach, jak to ludy sia śmijut z naszoho mużyka, kotryj wyjiżdżaje do Ameryky, czy do Nimeczczyny; takyj neproświszczenyj, bidnyj mużyk wykłykaje u czużych śmich, jako takyj z Bärenlandu, kotryj pry 28% tepła chodyt' w kożuchu, a pry 28% zymna takoż w kożuchu.

Jak wy to czytajete, to wam to może nyczoho, ałe nas,' zastupnykiw naroda ruskoho to straszno bołyt'.

My choczemo nasz narid pidnesty do dobra nauky i proświty, ałe wy nam na kożdym kroku stawlajete pereszkody. I tak pered 30 litamy założyły patryjoty towarystwo „Proświta". Ja pryznaju, szczo my chłopy majemo zdobutne na poły proświty, szczo my możemo sia zriwnaty z naszymy brat'my, szczo my możemo wykazaty jakyjś postup, majemo wykluczno zawdjaty tomu towarystwu, kotre maje piwtora tysiacza czytalni, 60.000 członiw. Ałe toje towarystwo ne rozwywaje sia tak, jak to interes zahalnyj wymahaje, bo po 1) brak fondiw, po 2) majemo wełyki pereszkody, a po 3) szczo inteligencyja wid toho towarystwa storonyt, bo jeji zaboroneno wstupyty do czytalni „Proświty". A to jest wełyka pereszkoda w rozwoju „Proświty", szczo inteligencyja ne może braty uczast w dijalnosty toho towarystwa.

Pry tij nahodi muszu zwernuty uwahu, szczo komisja budżetowa tomu naszomu towarystwu pryznała bilszu subwencyju na sej rik, jak peredtim i muszu z seho miścia wyskazaty za te podiaku. Koły ja w Słowi Polskim wyczytaw takyj alarm, szczo sia wełyka krywda dije Polakam, bo pryznano Proświti aż 10.000 K bilsze jak zwyczajno, to menezaboliło, bo ot taja rubryka V. budżetowa wyskazuje, szczo na ciły proświty dla was Polakiw idut' miliony, a dla nas załedwy kilkadesiat' tysiaczy i wy szcze kryczyte, szczo sia krywda dije polskomu narodowy.

Takoju dorohoju trudno pryjty do zhody. Jak wy majete pownu mysku nałożenu, to kryczyte widrazu, jesły i my szczoś ne szczoś distajemo. Take postupowanie z pewnostiju ne należyt' do kulturnosty.

Chotiwbym teper zwernuty uwahu na sprawu szkił serednych. Otże my, ruskij narid, zwyż trymilionowyj majemo wsioho 6 szkił serednych, a wy, szczo do czysła ludnosty majże riwni z namy majete 60 kilka takych szkił. My ruski

zastupnyky zażadaly w poślidnim czasi osnowania 4 nowych gimnazyj ruskych, ałe ja ne znaju, czy bez tiażkoji borby budemo mohły uzyskaty to i za kilkanajciat lit. My w tim naprjami jeśmo traktowani jak dity pry macoszy. My to duże dobre widczuwajemo ałe ne widczuwaje derżawa, kotrij żertwu krowy i majna prynosymo. Prawytelstwo awstryjske wyjednało dla was cisarske ro porjadżenie a dla nas postawyło tut' barjeru, kotru musymo pereskoczyty, jesły choczemo gimnazju distaty. Jesły dla was jest rozporiadżenie, to pytaju sia, czomu ne dla nas My tak dowho ne perestanemo borbu prowadyty, poky na tym poły ne osiahnemo spownenia naszych zadacz kulturnych, bo szkoła, nauka, to je dobro, bez kotroho narid żyty ne może.

Proszu Paniw, piat gimnazyj dla naroda 3 milionowoho, to duże za mało! Wy Panowe ne choczete seho pryznaty, ne choczete widczuty naszoj krywdy, chotiaj na własnoi szkiri widczuwajete se w inszych zaborach pruskym i rosyjskym.

Tam wy żalijete, tam wy widczuwajete krywdu, a tut jak raz ne choczete pryznaty swomu bratowy, kotryj tut wid wikiw meszkaje razom z wamy, riwnoho prawa, szczoby toj wasz brat mih dytynu swoju w ridnym jazyku o brazuwaty.

Skazaw p. gr. Piniński, szczo utrakwizm w szkołach, w gimnazjach jest duże dobryj.

Moi Panowe, kołybyśmo zahlanuły do statystyky, pobaczyłybyśmo, szczo sia tam dije n. p. w Stanisławowi, hde jest takyj utrakwizm. Dobre se skazaty utrakwizm, ałe jak jeho wykonuwaty, jak taka dytyna może jeho wykonuwaty?

Koły taka dytyna silska pryjde do gimnazji do ispytu wstupnoho, musyt wykazaty sia „poprawnem wyrażaniem się“ w jazyku polskim, a jesły ne wykaże sia takim „poprawnem wyrażaniem się“ to ne bude pryniata.

A jak Mazuram ide tiażko nauczyty sia po rusky, ja sam znaju Mazuriw, kotri 30 i 40 lit żyjut na Rusy i dosy chotiajby im jazyk utiaty, ne wmijut po rusky i widnych toho wymahaty ne można. Dla czohoż wymahaty wid silskoj ruskoj dytyny, kotra na seli ani odnoho słowa polskoho ne czuła, szczoby pry ispyti wstupnym „poprawnie się wyrażała.

Moi Panowe, se nas duże bołyt, bo wydymo, jak sia nasze dity pry ispyti pałyt, i jak sia zhołosyt ditej kilkaset, to sia prynymaje ledwo kilkanajciat.

Ne choczu wykazuwaty cyframy, bo wy Panowe znajete ti cyfry. W seminarji tarnopilskij n. p. na 80 Rusyniw pryniato łysz 9 abo 7, koły na 50 Polakiw pryniato 49.

To jest moi Panowe w statystyci. I my se widczuwajemo totu strasznu krywdu.

A nawit, koły nasza dytyna wże jest w gimnazji, to doznaje tam pereślidowania i krywdy, bo ne może swobidno nawit wypowisty, szczo jest Rusynom.

My w sprawi gimnazyji w Buczaczu wnesły obszernu interpelacju w dumi derżawnij i wykazały w nij, jak naszi dity zistały tam skrywdżeni za se, szczo po rusky howoriat abo za se szczo sobi taku tasimoczku, jak my to nazywajem, harasiwku pid szyju zawiazowały.

Koły wy Panowe bażajete zhody z namy i koły i my takoż toho choczemo, bo znajemo duże dobre, szczo nezhoda rujnuje a ne buduje, bo znajemo, szczo nezhoda nam bilszu szkodu prynosyt jak wam, bo wy je sylnijszi, a my słabszi a oborona jest duże tiażka, toż ne widmawlajte nam Panowe toho, szczo sia należyt.

Dlatoho nadijaju sia, szczo na tim poły naukowym pryjde porozuminie i szczo wże raz distanemo szkołu z własnym jazykom, bo łysz tohdy nauka może buty chosenna, koły sia udilaje w narodnym jazyku.

(*Brawa*).

Wyśte Panowe szczasływszi i na poły wyższych szkił, majete dwa uniwersytety. I my na nych płatymo a szczo my majemo? Ledwo kilka katedr u Lwowi. I to jeszcze jaka tiażka borba musyt sia westy, szczoby naszi dity mohły tam sia obrazowaty.

Ne budu powtariaty tych ekscesiw, tych zabureń, może inszi hesidnyky se schoczut pidnesty, ałe ne dumajte Panowe szczo my chłopy ruski toho ne rozumijemo.

My znajemo, szczo żaden narid ne może sia pidnesty kulturno, koły ne bude maw wyższych szkił, t. j. uniwersytetiw.

I nam, Panowe, w powni sia se należyt!

I kołybyśte buły dobrymy susidamy,

kołybyśte buły naszymy bratmy i pryjatelamy, tobyśte nam w sej sprawi mohły nam sprawdi pomicz prynesty i w perszij miri bułybyśte za tim, szczoby narid ruskyj, kotryj maje w Hałyczyni zwyż 3,000·000 naselenia, a z Bukowynoju zwyż piw czetwerta miliona, distaw to żereło wyższoj nauky.

Proszu Paniw, u nas najbidnijszyj analfabeta nawit, toj mużyk nasz ruskyj rozumije, szczo bez wyższoj nauky narid ne może sia tak rozwynuty, jakby chotiw.

Ne stawlaju żadnoj rozolucji, ałe apeluju do Was Panowe, zrozumijte totu tiażku naszu dolu, to nasze tiażkie położenie, szczo i my rwemo sia do postupu, do nauky, do proświty i szczo koły stanemo na stepeny wyższoj nauky i proświty, tohdy zhoda meży namy skorsze pryjde, koły ne budemo diznawały krywdy na poły szkilnyctwa nyższoho, serednoho ani wyższoho, tohdy precin jakaś zhoda meży namy bude.

Na tim kińczu.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Celem zdania sprawy ze skrutynium wyboru 2 członków i 2 zastępców członków krajowej komisyi dla włości rentowych udzielam głosu p. Edwardowi Mycielskiemu.

P. Edward **Mycielski.** Głosujących było 97, absolutna większość 49, na członków otrzymali p. Korol 97 głosów, p. Witos 66 głosów. Na zastępców otrzymali Bujnowski 74 głosów, Onyszkiewicz 73 głosów, Krynicki 23 głosów, Budzyń 22 głosów.

Marszałek. Wybrani zatem zostali członkami pp. Korol i Witos, zastępcami członków pp. Bujnowski i Onyszkiewicz.

Obecnie przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Żądania naszego klubu na polu szkolnictwa przedstawi szczegółowo p. Wasung, ja zaś, w imieniu klubu mam kilka uwag tu poczynić.

Mianowicie wbrew dotychczasowej praktyce stronnictwo nasze w obecnej sesyi nie wystąpiło z żadnym wnioskiem odnośnie do poprawy poborów nauczycielstwa ludowego, ale stało się to nie dlatego, jakoby sprawa ta miała być już zupełnie załatwioną, ale z powodu smutnego położenia ekonomicznego kraju naszego w roku bieżącym.

W tym roku z powodu rozmaitych klęsk elementarnych środki krajowe muszą być użyte przedewszystkiem na poprawę opłakanej doli ludności rolniczej. Jednakże na przyszłość, gdy źródła finansowe kraju się poprawią, jestem przekonany, że Sejm przyjdzie z wnioskiem poprawy bytu nauczycieli.

W szczególności podnosimy, że zniesienie czwartej klasy płac nauczycielskich i podniesienie nauczycieli z klasy czwartej do trzeciej, uważamy za rzecz konieczną, albowiem w obecnych stosunkach utrzymanie się z rodziną przy tak niskiej płacy jest wprost niemożliwe i pociąga za sobą te wszystkie złe następstwa, jakie zła praca zawsze za sobą pociągnąć musi.

Mianowicie te, że nauczycielstwo wiejskie stara się jak najkrócej być na tem posterunku pracy i szuka tylko sposobności, aby móc się przenieść do tych miejscowości, w których płaca jest wyższa, t. j. do miast i miasteczek.

Oczywista rzecz, że jest to połączone ze szkodą dla oświaty ludności wiejskiej.

Dlatego też jesteśmy obowiązani ten zły stan rzeczy jak najrychlej usunąć.

Następnie poza kwestyą płac, którą będziemy się musieli zająć, skoro tylko miną te fatalne skutki klęsk tegorocznych, będziemy się musieli zając budową szkół.

Członek naszego klubu referował tę sprawę w komisyi szkolnej i referat został już Panom rozdany. Podniesiono w nim wszystkie żale ludności w tej sprawie.

Mianowicie po myśli naszych oświadczeń w dawniejszych sesyach i dziś z całym naciskiem tego domagać się musimy, aby ustawa szkolna pod tym względem była ściśle przestrzegana, tak by nie wymagano od gmin więcej ponadto, co się wedle ustawy należy.

(*Brawa.*)

Nie podobna bowiem jedne gminy wiejskie zmuszać do większych świadczeń a inne do mniejszych, jedne bardziej zu-

bożać, boć przecież wszystkie gminy wiejskie są jednakowo sytuowane.

Dlatego też kwestya unormowania tej sprawy w myśl przepisów ustawy musi być naszem kategorycznem żądaniem i tu warażam prośbę do krajowej Rady szkolnej, aby się ściśle do tego zastosowała.

(*Brawa*).

Oczywista rzecz, że na ofiary pod tym względem i ludność jest gotową i my z naszej strony także gotowi jesteśmy w tym kierunku współdziałać, aby jak największe ofiary na cele szkolnictwa ze społeczeństwa wydostać.

(*Brawa.*)

Pod tym względem od naszego obowiązku się nie uchylamy i chętnie zawsze i wszędzie będziemy ludność pouczać, że szkoła i nauka szkolna są źródłem i wyrazem lepszej przyszłości, i że kto chce lepszej przyszłości, musi się zgodzić na rozwój szkolnictwa i na jego należyte udotowanie, aby szkoły jak największe owoce wydawały dla społeczeństwa.

(*Brawa*).

Od tego obowiązku się nie odsuwamy, ale chcemy także, aby nasza najwyższa magistratura szkolna i wszystkie czynniki stanęły na tem stanowisku.

Nie dlatego, że jak powiedział p. Staruch, że świat źle o nas mówi, ale dla tego, że mamy tę świadomość, iż tylko przez oświatę możemy dojść do wyższego stopnia ekonomicznego, gotowi jesteśmy do wyższych ofiar i apelować do Wysokiego Sejmu, iżby chciał także ze swojej strony temu żądaniu dać stanowczy wyraz przez zachęcanie i współdziałanie w tym kierunku, aby władze szkolne spełniły swój obowiązek.

Bo jeszcze zawsze jest u nas mnóstwo szkół, które nie odpowiadają warunkom, w licznych szkołach przepełnienie utrudnia nauczycielowi wydatną pracę.

Jakkolwiek w tabeli statystycznej rzecz korzystniej się przedstawia, to jednak wiadomo nam, że w rzeczywistości stan rzeczy jest dalekim od tego, jakiego pragnąć należy w interesie społeczeństwa.

Co do nauczycielstwa żądanie nasze idzie w tym kierunku, by ten dotychczasowy sposób stabilizowania został zmieniony w tym kierunku, iżby nauczyciel otrzymywał stabilizacyę, skoro tylko osiągnie wymygane planem naukowym warunki t. zn. skoro będzie miał egzamin kwalifikacyjny.

Chodzi nam o to, aby nauczyciel zaraz po uzyskaniu kwalifikacyi, natychmiast mógł mieć także charakter i pobory stałego nauczyciela.

Dotychczas bowiem postępowanie rezultuje w tem, że nauczyciele i nauczycielki nie mogą się doczekać stabilizacyi, a stan taki jest niewątpliwie szkodliwy i niepożądany.

Będąc gotowymi do wszelkiego świadczania i do współpracy nad oświatą — musimy równocześnie zwrócić się do nauczycielstwa i do władz szkolnych z usilną prośbą, by zechcieli pracować w tym kierunku, by nauka szkolna wydała jaknajlepsze rezultaty.

Tu jednak nie bez żalu musimy się zwrócić do nauczycielstwa, że zachodzą tego rodzaju wypadki, iż dziecko wyszedłszy po kilku latach nauki nietylko nie umiało pisać, ale i czytać — jest to rezultat pracy nadzwyczaj marny, na to należy zwrócić baczniejszą uwagę i temu przeciwdziałać.

(*Oklaski*).

A ustaliliśmy sobie to przekonanie w ten sposób, że stwierdziliśmy, iż na tych samych podstawach, na tych samych planach prowadzona nauka wydawała tu i tam rozmaite, a przeciwne całkiem rezultaty — a tedy musi z tego dla nas wynikać przekonanie, że u nas nie dość wydatnie pracowano, siły nauczycielskie są tego powodem i dlatego musimy się domagać od władz szkolnych, by na to zwróciły uwagę i jak powiadam, aczkolwiek z całym szacunkiem jesteśmy dla pracy nauczycielstwa, interes setek dzieci musimy wyżej stawiać, aniżeli interes jednego nauczyciela.

I tedy, kiedy żądamy od władz szkolnych, by przez należytą kontrolę do zmiany tego stanu rzeczy dążyły, żądając tej kontroli, z zadowoleniem stwierdzamy, że w sprawozdaniu Rady szkolnej kr. i w przemówieniu p. wiceprezydenta uznanie dla tego żądania znajdujemy.

Prosimy jednak, by w ślad za słowami poszły i czyny t. j. takie pomnożenie sił inspektorskich, by one zadaniu swemu podołać mogły.

Nie ulega wątpliwości, że kontrola inspektorska w okręgach wadowickim, sądeckim, rzeszowskim, gdzie są już chwała Bogu, setki szkół — kontrola jednego inspektora nie może wystarczyć i w takich wypadkach złych rezultatów nauki, brak sił inspektorskich jest powodem.

Naturalnie, że pragnąc pomnożenia kontroli, równocześnie musimy szczerze, bośmy to nieraz czynili, apelować do władzy szkolnej naczelnej, ażeby zechciała tym nauczycielom przyjść z pomocą i uwolnić ich od czynności, które nieraz nienawiść i zawiść na nich ściągają.

Chodzi o to, by władze nie pozwoliły używać inspektorów do misyi, należących do urzędników administracyjnych tj. do wyborów.

Znam takie fakta, gdzie na tle wyborów nastąpił rozbrat między nauczycielstwem a inspektorem, wytworzyła się niechęć a nawet walka i oczywista rzecz, że w takich warunkach o wydatnej pracy inspektorskiej nie mogło być mowy.

(*Brawa.*)

Prosimy, ażeby szkoła nietylko odnośnie do nas, gdzie my mamy spełniać obowiązki była przybytkiem nauki, wolną była od polityki—prosimy, ażeby magistratura szkolna zechciała się pod tym względem do życzeń naszych zastosować — dlatego żądamy stanowczo, by zaniechano używania inspektorów do misyi urzędników politycznych.

Przykładów wyieniać nie będę, gdyż władza szkolna doskonale wie, iż taka praktyka dotychczas była w użyciu.

Z dalszych spraw mam sobie za obowiązek podnieść sprawę częstej zmiany książek szkolnych.

Tego roku, z własnej praktyki wiem o tem, że chłopak idący do 4 kl. gimnazyum III w Krakowie, nie mógł nabyć ani jednej książki starej, tylko musiał wszystkie kupić nowe — w dodatku zaś starych książek z 3ciej klasy nie mógł sprzedać, bo i tam zaprowadzono nowe. My pojmujemy, że dążenie do udoskonalenia podręczników jest dla rozwoju i postępu wychowania koniecznem, ale właśnie dla tego, że chcemy, by to udoskonalenie szło jak najlepszem tempem, musimy się sprzeciwić tem, by ta praktyka odbywała się z roku na rok, bo nie wierzymy, by w ciągu jednego roku można książkę tak wypróbować, by ona okazała się do niczego — te częste zmiany musimy uważać za chęć przyjścia z pomocą towarzystwom wydawniczym czy profesorom — musimy zatem żądać, by tu przedewszystkiem uwzględniano interes szkoły i szkolnictwa a nie wydawców.

(*Brawa*).

Muszę jeszcze na jedną sprawę zwrócić uwagę, która w sprawozdaniu jest ciepło traktowana, ale pieniężnej pomocy ze strony budżetu krajowego nie doznaje w dostatecznym stopniu.

Mam na myśli naukę slöjdu.

Sprawozdanie stwierdza, że pod tym względem nie tylko, żeśmy nie poszli naprzód, ale żeśmy się cofnęli i to jest objaw smutny. Kto się bliżej z tą sprawą zapoznał, musi przyznać, że nauka slöjdu ma nietylko znaczenie pedagogiczne ale i praktyczne i może być zadatkiem pewnej zmiany w całym kierunku wychowania.

Skoro bowiem dziecko w szkole zamiast spędzać czas na tzw. zbijaniu bąków, zajmuje się wystruganiem różnych zabawek, czy przedmiotów, skrzyneczki czy kołowrotka, to niewątpliwie pod względem pedagogicznym osiągniemy ten wielki rezultat, że młodzież nasza zaprawia się do pracy już w młodości, a odzwyczaja się od darmowania i spędzania czasu na złych często zabawach. Pozapedagogicznym ma to ten pożytek, że dziecko zaprawia się do poszanowania drzewka, bo widzi jak z gałęzi wierzby, którą często w zbytkach zniszczy, można sporządzić różne pożyteczne rzeczy — tak samo i z kawałeczka deski — niewątpliwie więc oddziałuje się na rozbudzenie zamiłowania dziecka w tym kierunku.

Doświadczenie uczy, że dziecko po 2, 3, 4 roku nauki prowadzonej przez nauczyciela fachowego, dochodzi do tej wprawy, że potrafi bez żadnej pomocy sporządzić sobie jakiś potrzebny w gospodarstwie sprzęt.

Umiejętność ta więc ze względów praktycznych w życiu, niesłychanie potrzebna — zaś przez rozwój tego zamiłowania ludności, tego poczucia, możemy także spowodować pewną zmianę w kierunku upodobań młodzieży.

Mianowicie, dotychczas skarżą się powszechnie na przepełnienie w szkołach średnich i na brak uczniów w szkołach zawodowych.

Stronnictwo nasze jak wiadomo tym. którzy się tem, interesują, wykorzystało sierpień tego roku na to, by jak najwięcej doprowadzić młodzieży do szkół zawodowych; przeprowadziliśmy korespondencye, udzielaliśmy informacyi — i niewątpliwie stan zapisów w szkołach udowodnił, że jest dużo pod tym względem do zrobienia.

Przez naukę slöjdu można w dziecku wyrobić zamiłowanie do pracy ręcznej i to może nam powyższą pracę ułatwić, może odciągnąć dzieci od gimnazyów, a skierować je do szkół zawodowych. I to na podstawie rozwiązania psychologicznego, że ojciec stosuje się do upodobania dziecka, a gdy to zapragnie pójść do innej szkoły, nie do gimnazyum, to ojciec niewątpliwie pójdzie za tem żądaniem — i mam to silne przekonanie, że ta nauka slöjdu skłoni dzieci właśnie do zapisywania się do szkół zawodowych.

Z tego względu ośmielam się zaapelować do Rady szkolnej, by baczniejszą jeszcze zwracała uwagę na rozwój tej nauki. O ile mi wiadomo, pierwszą potrzebą w tym kierunku jest to, by nauczuciele, już spełniający swoje obowiązki mieli możność poznania tego kierunku pracy w seminaryach, zaprowadzono tę naukę, ale my pragnęlibyśmy, aby ci, którzy już wyszli z seminaryów, mieli sposobność z tą nauką się zapoznać, dlatego byłoby pożądane, by Rada szkolna kraj. urządziła odpowiednie kursa tej nauki w Krakowie i we Lwowie.

Co do samego kierunku nauki slöjdu, to wiem, że u nas rozwinął się spór, czy system Bruchnalskiego, czy Spisa jest lepszym. Miałem sposobność zapoznać się z jednym i drugim systemem i nie ma wątpliwości, że system Spisa jest dla naszych szkół odpowiedni i dlatego w tym kierunku bym się oświadczył.

Budżet nasz szkolny dosięga w tym roku jak na nasz budżet krajowy, dość poważnej kwoty, że są obawy co do przeciążenia budżetu — ja mam to przekonanie, że ten udział wydatków z pewnością sowicie się opłaci, bo nie może być lepszej inwestycyi, jak na cele szkoły i dlatego też pod tym względem bym prosił, by i Rada szkolna i Wydział krajowy zechciał bez żadnych obaw do tych wydatków się odnosić.

Co się tyczy szkół średnich, pozwolę sobie jeszcze na jedno zwrócić uwagę, mianowicie zwrócę się z prośbą do władz szkolnych, ażeby zechciały micć na uwadze dawne żądania ludności co do rozmieszczenia szkół średnich, ażeby były one rozmieszczone w ten sposób, aby cały kraj mniej więcj równomiernie mógł z tego dobrodziejstwa korzystać.

Natomiast musimy się oświadczyć przeciw temu, aby z całego tego wielkiego promienia musiała się ludność skupiać w jednych miejscach w szkołach średnich np. we Lwowie, Krakowie itd. a natomiast być pozbawioną ich w miasteczkach powiatowych.

Rezultatem bowiem takiego stanu rzeczy jest, że gdybyśmy te szkoły mieli w miastach powiatowych gęściej, a nie tak skoncentrowane, to uniknęlibyśmy wielkiej szkody, jaka z tej koncentracyi dla społeczeństwa wypływa, to znaczy, uchronilibyśmy ubogą młodzież wiejską, zmuszoną teraz do uczęszczania do szkół w tych centrach, od tych wszystkich ujemnych rzeczy, na które ta młodzież, uczęszczająca do tych centrów, jest narażoną.

(**Głosy**. Bardzo słusznie)

I dlatego też. choć niewątpliwie przepełnienie szkół zarówno we Lwowie, jak w Krakowie, jak w Przemyślu, jak w Sączu jest tak wielkie, iż otworzenie nowych szkół średnich staje się koniecznem, to jednak prosiłbym, ażeby w miejscowościach odprowadzono ten nadmiar młodzieży do innych szkół, a natomiast, ażeby zakładać szkoły średnie poza temi centrami.

Widzimy bowiem pod tym względem to błędne koło przed sobą, że paralelkami otwiera się coraz to dalsze gimnazya w tych wielkich miastach, a natomiast postęp na powiatach jest w tym kierunku nierównomiernym.

Pod tym więc względem idzie nasza prośba, ażeby władza szkolna zechciała co do rozkładu szkół nie mieć na względzie interesów poszczególnych miejscowości, ani żadnych zabiegów, lecz aby było takie rozmieszczenie szkół średnich w całym kraju, iżby cała ludność tych szkół mogła wedle potrzeby i woli korzystać.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Zgłoszono u mnie wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani są pp. Dumka, Krężel, Makuch, Wasung, Adam, Bandrowski i Dembowski.

P. **Sandulak.** Proszu takoż o hołos

P. **Merunowicz.** Proszę również o głos.

Marszałek. Według regulaminu mają być wybrani mowcy generalni o ile Wys. Izba inaczej nie postanowi.

P. **Wasung.** Wnoszę, by Wysoka Izba uchwaliła, aby wszyscy mowcy, zapisani do głosu mogli przemawiać.

Marszałek. P. Wasung zgłosił wniosek, aby Wysoka Izba zechciała zezwolić, abya wszyscy zapisani do głosu mowcy przemawiali.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Proświta se jedyne sredstwa, szczo buduje narody.

Kudy nehlanem po naszij kraini, wse nam daje sia sycho baczyty, wse mow ta mara lize pered oczy, a matereju wsioho łycha je nasza temnota i chot na oko mojem szkoły, chot wykazy je, szczo tilko a tilko ditej do szkoły chodyt, szczo tilko płatni uczyteli szkił narodnych pobyrajut, to odnak jak wykazuje statystyka, nema nihde tilko analfabetiw pomiż wsimy koronnymy krajamy naszoji derżawy, jak u nas, a osobływo u wschidnij czasty.

Otże pomymo toho, szczo rik riczno na szkoły chłopski tilko wydajeś, odnak należytoho chisna ne wydno, analfabetyzm ne zmenszaje, a roste, a pyśmakiw tilko prybuwaje, szczo załedwo dejakyj sotnyj, nim do wijska pijde, to bude umiw pidpysatyś, bo wełykyj procent zabuło wsiu nauku kilkolitnoho chodu, ta takoho kosztu — ta trudu.

A do takoho rezultatu składajut sia riżnorodni pryczyny.

Nebezpereczno, szczo naszi wikowoju newołeju ta złydniamy zabyti hołowy, ne sposibni widczuwaty toho dobrodijstwa, jakie daje proświta, szczo ne budut toho wysokoho impulsu żytiewoho, jakyj w druhych krajach tak skorym tempom rozwywajeś, szczo nanosyt szczastie i harazd kraju, ta jeho żytełej.

No nebezpereczno, bude i te wid sposobu podawania toji nauky ta wid toji systemy, kotra uprawlaje neju, zawysyme.

Ne wchodżu ja tu w pedagogiczni meżi, bo jako chłop, ne tak to na nych znajuś, — ale metodu, jaku do naszoho chłopskoho obrazowania używajeś, a osobływo ruskoho naselenia. Szkoły, jaki istnujut u nas jak ne pusti, do kotrych mało chto uczaszczaje (a szcze mensze uczyt sia) to perepowneni, de na jednu syły uczytelsku prypadaje 100 i bilsze ditej, kotra pomymo najszczyrijszoji woli ta praci ucztela, ne hodna swomu zawdaniu widpowisty, ta proświtu pidnesty; ta prytim buwajut obsadżuwani takymy syłamy, kotri ne wszcziplajut zamyłowania do nauky ta jeji wysokoho chisna, ne wszcziplaje lubowy do swojeji rodyny a tym samym i ludowy błyżnioho, — no wszcziplaje sia trijło, zmahajuczy lubyty te, szczo dytyna instynktom potrafyt widczuty, szczo szczoś ne tudy śpiwajeś, toż trudno, szczoby taki zarodky prynesły chosen na wysoko humannim poły, jak stoit nauka, ta cil, do jakoji nyni tak wsi wzdychajem.

Ja ne pereczu, szczoby ne podawano ditiam ruśkym widomostej pro polskych wełykych ludej, geniuszіw ta bohatyriw, pro ich wysoku stijkist ta prysłuhu swomu rodu, ta ich uszanowania, ale ne moż toho zapereczyty, szczo chto ne szanuje sebe, ne może i druhoho poszanuwaty, chto łysz czuje pohordu ta wsilaki nedoriczni zakydy na swij narid, ta swoi światoszczi z ust takych, kotri majut sijaty zarody piznania ta lubowy, — sije sia w bik nacjonalnosty ponyżynie, jak i kastowoho i klasowoho robuczoho stanu, — to trudno, szczoby na takim grunti zbuduwaty charaktery.

Wprawdi może to i prykro wydajeś, szczoby dwa protyłeżni czynnyky zwesty piśla wkazanoho z hory szablonu, jak prymirom naszi szanowni sopłemennyky roblat, szczo i do was — Panowe — sołodku minu strojat i do matuszky ruky wytiahajut, ta na swij rid zabuwajut, kotra jak dla was tak i dla nas szczyre sławiańskie serce pokazała, ale prawdywym uznaniem batkiw naszych, jak ich wełykych zasłuh, tak samo i chyb, kotri nas w zahali do takoho nużdennoho stanu

pryweły, — ne takymy epitetamy, jak tu nas dejaki szaniwni Panowe nadiłyły, bud w ich rukach łeżyt. nasze żytie i smert i bez ich pryzwołu my i dychaty ne śmijem, abo pryhadujuczy prykri diji mynuwszyny jak Humań, ta budto my czy naszi batky prohriszyły, abo szczo ne wse nepotribni striły, kotri czy wasze, czy na nasze rozjatruwanie robyły — ałe i si podiji powynni jasnytyś, szczo tohdi buły taki czasy, szczo se i te nam zaszkodyło, szczo nyni sut jenszi prawyła borby na osnowach zwania ludskoho, ta idejnych cilach, — szczo my je zwołennyky wysokoho humannoho perestroju ludskoho a ne płekateli starożytnych krowołytych, ta bratobijczych mordiw.

Si zachody powynnaby spowniaty u nas szkoła, si hadky szczyroho ta ludianoho braterstwa powynni sijaty, szczoby wyjszły kołyś zdorowi ta sylni charaktery, kotrib prawdywym świtłom ośwityły jak temni kuty waszoji witczyny Polszczi, tak i naszoji Ukrainy.

Wysokopoważani Panowe! widzywajuczyś do Was symy kilkoma słowamy ne dla efektu agitacyjnoho, ałe z szczyroho chłopskoho poczutia, ne z polakojidnoji rozborykanoji fantazyi, ałe z prawdywoji lubowny, bo jak lublu swij narid i swij stan chłopskyj ponyżenyj, ta pohordżenyj — i rad jeho wydity ne rabom, no świtłoju ta putiaszczoju ludynoju, tak samo i brata chłopa Polaka rad wydity ne raba, egojstycznoho, pownoho szowinizmu, a wysoko idejnoho borczuja ludu, stojaszczoho na wilnosty i braterstwi, i szczob wprawdi toj „rdzeń narodny“ wznis sia do toho wysokoho pozemu ludzkoho zwania, ta widrodżenia i sławy swojeji witczyny.

Darujte Wysokopoważani Panowe, szczom trocha posunuw wid predmetu, wyływajuczy swij pohlad w rozuminiu nauky, a teper prosywbym uwahu zwernuty na naszu proświtu, ta szkołu, jakymy dorohamy u nas do toji wysokoji ciły ludej powoduje sia, czy zaprawlajut czynnyky ta jeji organy. A spodijuś, szczo najdut sia tut Wysokobłahorodni lude, kotri wyskazanymy uwahamy ne pohordiat, a rozberut!

Ne choczu ja, taj ne budu rozwodytyś z datamy statystycznymy, bo tu najdut sia kompetentni ludy, ta fachiwci, a ino newedu dejaki dani pro możływyj skoryj chid kulturalnoji roboty.

Szkił narodnych po sełach traflajet' bohato pustych, a osobływo w takych powitach, de jak to każut, pan starosta łepskij, szczo ne duże pryhaniaje jak dityj tak i nadaniem uczyteliw, a de je, szczo może pryznaty, energicznyj i swoim obowiazkom rad widpowisty, tam znow abo pereczysłenie ditej, de buwaje w klasach po 120—130 ditej, abo peretiażenie syły uczytela, kotryj nijak swomu zwaniju ne hoden zadosyt uczynyty.

Pry tim, jak na naszi otnosyny dajeś w ruski seła syły słabszoj kwalifikacyi, abo taki, wid kotrych ni polska ni ruska dytyna mało szczo skorystaje, szczo ne wstyhne wyjty zi szkoły i rik, dwa, taj czytaty zabude, abo i takych, szczo łysz majut na meti ne uczenie po rusky ditej, czerez widpowidni peredpodawania jak pisońky, ałe wsilaki opowistky skabłuczyły w polskyj bik, ta tym panu inspektorowy prypodobałyś.

Ne protywnyj ja piśni polskij, ałeż jak uczat sia polski, to bezpereczno, szczo tra i ruski — jesły spiwajut pro Krakusa, Wandu, Kościuszka i druhych, tożby niczo ne stało sia, jakby i pro ruskych herojiw, jak Sahajdacznoho, czy Chmelnyckoho, czy nawit i Gontu zhadały, ałe sły by u nas uczyty jak treba, szczoby nauka prawdy iszła, ne szowinizmu, bo nyni wysokokulturni lude prut ne do krowoproływu a do ludskoho pożytia.

Toż i w ditiach ne zaszczipłałyśby ti antagonizmy nenawysty, a skriplałaśby wzaimna lubow.

Ałe u nas uczat ne takoji, tak, szczo uczytel robyt szczo chocze, aby no z toho predmetu popysaty sia, a szcze pry wyborach bodaj po seli perejszowsia, tohdy jemu wsi hrichy praszczajut sia i szcze łasky spadajut.

Otże dla charakterystyky nawedu tut oden prymir.

W odnij hromadi powita Ternopilskoho oden uczytel, staryj czołowik, słabowytoho zdrowia — tak szczo ledwy ti hodyny wymuczyt w szkoli, no odnak koły pryjszły wybory do parlamentu, tohdy deś zdorowie wziałoś do agitacyi, chot sioho i nichto ne pereczyt, bo se wilnomu wola ałe szczo lubyw ne raz trocha wypyty czasom, taj trafyło sia, szczo w klasi zdrimnuw sia na dobre, dity bihały dowhyj czas po dwori, aż nadijszow wijt i świaszczennyk, taj spytały, szczo sia stało, a koły zbadały, naoczno, szczo

donesły do własnej i wprawdi własty zjichały, zrobyły protokoły i szczo potribno. — ałeż wid czoho dyplom wyborczyj: pokłykaw sia na zasłuhy wyborczi, ta skazaw, szczo se hromada z mesty za te, szczo agituwaw, szczo prydbaw tilko a tilko hołosiw — i distaw rozhriszenie, ta i szcze może i dyplom. A pro nauku to i nema szczo kazaty. Chodiat dity po szist' lit, chodiat, ałe mało szczo znajut!

No jesłyby tak zrobyw Rusyn, sej pewno opynywby sia za desiatoju meżoju, abo na wilnim stepu. — bo jako takyj, szczoby no de do czytalni chodyw, to sej czas w dorozi służby takich sia posuwaje.

I wprawdi my tu w Wysokim Sojmi kładem na uczyteliw wsilaki kulturni obowiazky — i rilnyctwo i sadiwnyctwo i hospodarstwo, i Hospod' znaje szczo, my choczem, szczoby ony wnesły miż suspilnist' zdorowi zarody u wsilakych napriamach silskoho hospodarstwa, szczoby nasz kraj staw na riwni z druhymy kulturnymy narodamy, ałe ne żal u nas, ne to hospodarstwa, na to ludiaczyoh prykmet, ałe nawit' ne nawczyt' sia tych ludiaczych prykmet, szczoby i widpowidnym robitnykom buty.

Na czytalni u nas wse krywo pozyrajeś, kotri (skazawszy po szkoli) majut nauku dalsze pidnosyty. Ne pidpyrajeś ich ale stawyt sia im wsilaki pryhaty, ta członam robyt sia wsiaki pakosty, a nawit ne ino z boku dawlaczoj-systemy, ałe czasom i wid tych, kotri powynnyby świtło popyraty.

Proszu Paniw! Sły czołowik wyjde zi szkoły i dalsze ne obrazujeś, to ne perechodyt w hirszu tmu jak toj szczo i szkoły ne wydiw.

Moi Panowe! Niczo ne je tak obłożene, ta stereżene, jak ruskoho chłopa proświta, nichto ne maje takoho kaminia predknowetia, jak chłop ruskyj — jak z boku nacyonalnoho, klasowoho, kastowoho wyzyskuwania wsilakoji porody — i chot wydyt sia, szczo temnota chłopa, toji wełykoji pidwałyny suspilnosty — widbuwajeś duże jarko na dobrobut ta rozwij zahału, ta rozwij wyższoho kulturnoho chodu i chot wydyt sia tu zahalnu nuzdu z pryczyn temnoty, to odnak wysokodajni czynnyky, jaki wsia uprawlajucza kiika, ne wydyt, czy ne chocze wydity, czy maje na meti temnotoju i nuzdoju zwesty do krajnoji ruiny tu wełyku i sylnu pidporu kraju!

Toż ja zwertajuczy uwahu waszu — Wysokodostojni Panowe! — rozberit słowa prostoho chłopa, — no łysz ne łycem pohordy ta naśmiszky, — no błahorodnym czutiem, kotre czej ne u wsich serciach wyhasło, prychylit sia szczyro do pidtrymania zdorowoji i dla ruskoho chłopa proświty, jak i dla polskoho, kyńte ne łukawoju a szczyroju rukoju hrisz, chot z joho krowawyci pochodiaczyj, kotryj może daty tysiaczni procenty, ne czekajte aż toj chłop za swoju buńducznu minu czy pry strajkach czy pry wyborach wpade pered wamy płazom, ałe woźmit na uwahu, szczo se wasza zawdacza i obowiazok, jako kermanycziw, ta werchowodiw jeho doli — szczo sud istoryi spade na was i widbytyś może tiażkym piatnom na waszych pokoliniach.

Ałe prowokacyjeju zhirdnymy epitetamy jak: dycz hajdamactwo, szczo my element, kotryj na świti ne wart żyty i ne warto jeho spomahaty — taki słowa dla wysokodostojnych i kulturnych ludej ne widpowidajut ciłkom ich hidnosty i ne urodiat niczoho dobroho.

A chto jakie sije, take zbyraje.

Marszałek. P. Krężel ma głos

P. **Krężel.** Wysoki Sejmie!

Jak wiele świetnych mowców tu zaznaczyło, jednym z najpożądańszych postulatów ludności tej szarej a milionowej jest szkolnictwo, jest oświata ludowa.

W tej kwestyi pozwoliłem sobie zabrać głos w tej Wysokiej Izbie. Powiedziano, że „nauka i praca, narody wzbogaca. Widzimy tę wielką prwdę na narodach zachodnich, jak Anglia, Francya, Niemcy itd. gdzie dzięki wysokiej kulturze, płynącej w pierszym rzędzie ze szkolnictwa, kwitnie dobrobyt wszystkich stanów, a między innymi i rolnika.

Jakże u nas w kraju inaczej! W porównaniu do tamtych, szkolnictwo nasze ludowe pozostało w tye o całe dzisiątki lat. Niedbałość, brak szkół, liche budynki szkolne, liche płace nauczycieli, brak zachęty dzieci do nauki szkolnej, złożyły się na ten smutny stan rzeczy.

Wiele jest takich szkół — jak już wspomniał kolega prezes Stapiński, gdzie po kilku latach uczęszczania do szkoły

uczniowie wychodzą tacy, że czytać i pisać nie umieją.

Temu należy skutecznie zaradzić. Ci, których obowiązkiem jest niesienie kagańca oświaty przed narodem, więcej się starali o karczmy i kryminały, wiedząc dobrze o tem, że gdyby było więcej szkół, byłoby mniej karczem i kryminałów, byłoby więcej dobra społecznego.

Gdyby byli ci spełnili swój obowiązek, nie byłoby dziś 746 gmin bez szkół, i tysiące dziatwy bez tej tak koniecznej oświaty, jaką dać powinna szkoła.

Bo przecież z tej dziatwy mają być przyszli obywatele tej ziemi, nadzieja lepszej przyszłości.

Narody przez oświatę utrzymały swą niezależność, przy której, cieszą się wolnością do której my tak bardzo wzdychamy.

Oświecony naród, to potęga nie do pokonania, która co zechce — pomyślnie do skutku doprowadzić potrafi.

Wielki wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, napisał, że „wykwitnie szczęście i Rzeczpospolita“ ale to się stać może jedynie tylko przez oświatę tych szerokich milionowych mas ludności.

Największem przykazaniem na teraz powinno być zakładanie szkół bodaj w każdej gminie i polepszenie bytu nauczycielstwa naszego.

Odzywam się zatem do tej Wysokiej Izby, słowami, które tu wypowiedział kolega Bojko:

„Ludowi światła, jak najwięcej światła“.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Wysokyj Sojme!

Sehoriczne sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji o stani wychowania publycznoho ne pryjszło pid obrady Wysokoji Pałaty i łysze tak skazawszy, prychapcem sprawy narodnoho szkilnyctwa traktuje sia pry budżeti.

Ja wże maw nahodu wyjasnyty stanowysko ruskoho klubu w komisji szkilnij, szczo do spraw narodnoho szkilnyctwa. Tak w komisji, jak i w Pałati zi storony naszoho klubu, jak zi storony inszych klubiw pidneseno nedomahania narodnych szkił. Choczu odnak zwernuty uwahu szcze na kilka spraw zasadnyczych jaki w poślidnych czasach wijszły na werch, szczo do naszych narodnych szkił. Imenno maju na uwazi systematyczne nyszczenie ruskych szkił z ruskoju wykładowoju mowu. Ruski szkoły, kotri własnywo na żal ne sut ruskymy, tilko w wełykij miri utrakwistyczni, z roku na rik zmenszajut sia tak szczo do zahalnoho czysła jak szczo do czysła klas. Nasza suspilnist rozumije duże dobre, szczo bez narodnych szkił ne może dwyhnuty sia narid, szczo narodna szkoła to pidstawa, wid kotroji narid musyt zaczynaty i tomu narid nasz w Hałyczyni buw perszym, kotryj maw najbilsze szkił. Szkoły ruski buły perszymy szkołamy i koły Rada szkilna krajewa pryniała szkilnyctwo pid swoju uprawu, znajszła dałeko bilsze czysło szkił narodnych ruskych jak polskych. Ałe w poślidnych czasach własty szkilni zaczynajut duże neprychylno dywyty sia na rozwij naszych szkił. Szczodenno czytajemo w gazetach, szczo w takij a takij szkoli zminiaje sia wykładowyj jazyk ruskyj na polskyj. My mały czest predłożyty w tij sesji wełyczeznyj materjał, w kotrim wykazano, jak systematyczno nyszczyt sia nasze narodne szkilnyctwo. Kołyby Rada szkilna krajewa zwołyła perestudjowaty toj materjał i zastanowyty sia nad nym, to my ne strinułyby sia zi storony predstawytela Rady szkilnoji krajewoji z zamitom, szczo fakta sut sporadyczni, szczo se ne jest systematyczne nyszczenie ruskoho szkilnyctwa. W poślidnych czasach naszi rady hromadski zrozumiły, szczo bez wykładowoji mowy ruskoji w ruskych hromadach szkilnyctwo ne może maty takoho znaczinia, jake powynno maty i czasto wychodiaczy z toho założenia, uchwalajut pereminyty jazyk wykładowyj polskyj na ruskyj, opyrajuczy sia na tim, szczo w szkoli w dawnijszych czasach buła wykładowa mowa ruska. Odnak Rada szkilna krajewa ne chocze tych uchwał potwerdyty. Z druhoji storony, riżnymy sztuczkamy zawodyt sia jazyk wykładowyj polskyj.

Pryhaduju postawłenu tut interpelacju, dotyczno pereminy wykładowoji mowy ruskoji na polsku w mistoczku Melnycy, de pysar hromadskyj pry wpysaniu uhody hromadskoji Rady dopustyw sia zwyczajnoho obmanu, za kotryj powynen widpowidaty karno. Rada szkilna krajewa na wsi predstawłenia i rekursa Rady hromadskoji dosy ne połahodyła seji sprawy.

Zmina wykładowoji mowy normalno nastupaje pry kreowaniu wyzszeklasowych szkił. Rada szkilna krajewa z reguły w takych słuczajach ne chocze dodawaty do odnoklasiwky dalszych klas i żadaje wse kategoryczno pereminy wykładowoji mowy ruskoji na polsku. W naszych interpelacjach, w szczodennych gazetach i w fachowych szkilnych gazetach naprowadyłyśmo masu faktiw, na kotrych cytowanie potrebaby piw dnia. Fakty sut' zibrani w sehoricznych i dawnijszych predłożenych w Sojmi interpelacjach.

Wykładowa ruska mowa zminiaje sia na polsku szcze i na inszyj bezprawnyj sposib. Prychodyt na prymir do szkoły ruskoji uczytel, kotryj ne umije ruskoji mowy; syłoju faktu szczo raz bilsze zaczynaje uczyty po polsky a toj usus, toj zwyczaj, stanowyt pidstawu do toho, szczo opiśla inspektor rozpysuje konkurs na obsadżenie posady uczytelskoji pry szkoli z jazykom wykładowym polskym. W tij interpelacji naprowadyw ja słuczaj z odnoho powitu, hde na pidstawi opowistky konkursowoji zmineno wykładowyj jazyk ruskyj na polskyj.

Ne treba zakoniw, jesły sia maje tak bezprawno postupowaty; lipsze spałyty ti zakony i daty włast Radi szkilnij krajewij; naj sobi robyt piśla swoho „widzimisię". Jesły wże sut taki zakony, kotri tak nadzwyczajno utrudniajut nacjonalizacju ruskych szkił, to trymajte sia prynajmnij tych zakoniw!

Czasto robyt inspektor uczytelam zakyd, szczo dity ruski ne umijut po polsky. Treba zważyty, szczo polska mowa duże trudna i ruskij detyni hodi sia nałamaty do neji. My znajemo, czym jest inspektor dla uczytela! Uczytel pid takym natyskom zaczynaje, ne łysz jak plany każut, uczyty polskoji mowy, ałe i inszi predmety uczyt' po polsky. Z toho znowu wychodyt, szczo nastupaje powoły peremina jazyka wykładowoho ruskoho na polskyj. Meni buło duże pryjemno poczuty tut zi storony Paniw z partji ludowoji jak i z partji narodno-demokratycznoji, szczo ony wedut' borbu w zachidnij Hałyczyni protyw nauky jazyka nimeckoho, kotroho usunenia zi szkił narodnych żadajut. Wsi wychodyły z toho założenia, szczo toj jazyk utrudniaje nauku i ponyżaje ciłyj jeji uroweń, szczo detyni selańskij nekoneczno toj jazyk znaty. Proszu zważyty, o skilko bilsze trudnostej maje detyna ruska z tocznym wyuczeniem sia jazyka polskoho, a w bilszeklasowych szkołach i nimeckoho; jaki trudnosty madetyna 8—9 litnia poborjuwaty, jesły maje sia uczyty aż 3 jazykiw, i jak na tym zahalne obrazowanie toji dytyny terpyt. Dity uczat sia łysz mechaniczno toho, szczo im w żytiu majże na niczo ne prydast sia i tomu zahalna proświta, pohłubłenie proświty ciłkom ne postupaje.

Dalsze perejdu do nauky druhoho jazyka krajewoho. Piśla zakona, druhyj jazyk krajewyj, kotryj ne jest wykładowym, maje sia uczyty obowiazkowo w schidnij Hałyczyni. Rada szkilna krajewa zowsim inakse sobi postupaje z polskym, a inakse z ruskym jazykom; polskoji mowy każe sia uczyty i w takych sełach, hde ne ma ani odnoj dytyny ne łysz polskoji narodnosty, ałe nawit łatyńskoho obrjadku, a protywno na Łemkiwszczyni, hde odna treta czast ludnosty jest ruska, ne uczyt sia obowiazkowo ruskoji mowy. Toho roda fakt łuczyw sia w serpny s. r. w hromadi Wara berezowskoho powitu.

W hromadi $^1/_3$ czast ditej je ruskoj narodnosty, a mymo toho do toho czasu w szkoli ne uczat zowsim ruskoj mowy, chot piśla § 3 zakona jazykowoho, powynno sia bezusłowno uczyty obowiazkowo ruskoho jazyka.

Rada szkilna krajewa na zażałenie miscewoj Rady szkilnoj riszyła toju sprawu w toj sposib, szczo dla nas Rusyniw może buty punktom wychodu, imenno, szczo maje sia uczyty nadobowiazkowo ruskoj mowy w narodnij szkoli w Wari.

Je se rozporjadżenie Rady szkilnoj krajewoj z 31/7 1908, czysło 34743.

Musymo z aplausom pryniaty to rozporjadżenie.

Jesły Rada szkilna krajewa tak postupaje z naukoju ruskoji mowy w zachidnoj Hałyczyni w szkołach z polskoju mowoju wykładowoju, to my żadajemo, szczoby wi wschidnoj Hałyczyni polska mowa ne buła obowiazkowa, bo obowiazkowe uczenie polskoj mowy w ruskych hromadach je protyw zakoniw konstytucyjnych, kotri wyrano w tim wzhladi postanawlajut, szczo ne można syłuwaty do nauky czużoji mowy.

Muszu zwernuty uwahu, szczo wi wschidnoj Hałyczyni je seła, de po prostu nema ani odnoji dytyny polskoji narodnosty, a mymo toho znow w superecz § 3 zakona o wykładowim jazyku uczat sia dity obowiazkowo polskoj mowy.

W wschidnoj Hałyczyni, w takych sełach, de nema ditej łatyńskoho obrjadku, musymo obchodyty łatyński świata, kotrych je duże mnoho.

To jest neszczastje, szczo u nas w zahali za bohato świat, a tu szcze zmuszajut ditej do światkowania świat druhoho obrjadu.

Naślidok tych światkowań je takyj, szczo dity widrywajut sia wid nauky, a zi szkoły koryst je taka, jak tu posoł Dumka zmaluwaw.

Szczo do tworenia pry ruskych szkołach paralelok z jazykom wykładowym polskym, to zakon toho wyraźno ne riszaje, doteperiszna praktyka buła taka, szczo filia szkoły musyt maty takyj sam jazyk wykładowyj, jakyj maje hołowna szkoła.

Protyw toj doteperisznoj praktyky piszła krajewa Rada szkilna i na ciłoj linii otwyraje pry ruskych szkołach paralelky z jazykom wykładowym polskym.

Szczo bilsze, Rada szkilna proty woli pokłykanych czynnykiw i ich protestiw tworyt taki własne paralelky na koszt hromad.

Rada hromadska maje hołos, szczo do wykładowoj mowy w narodnych szkołach.

Rady hromadski wnosiat protesty i rekursa proty tworenia polskych paralelok, a pomymo toho Rada szkilna krajewa syłoju nakydaje taku szkołu na koszt hromady.

Rada szkilna pomahaje sobi pry tworeniu tych paralelok, koły prywatnym Towarystwam polskym.

Prywatne Towarystwo szkoły ludowej zakładaje szkołu dla polskych ditej, a koły Towarystwo ne maje fondiw na utrymanie szkoły i uczytela, to Rada szkilna bere uczytela toji prywatnoj szkoły a wskori i szkołu na swij etat i opłaczuje uczytela.

W toj sposib tworyt samostijnu szkołu publycznu z polskym jazykom wykładowym.

Pryznaju, szczo to jest pewnoho roda bodaj pokrywka bezprawnoho tworenia paralelok.

Ałe Rada szkilna w mnohych razach w superecz protestiw Rady hromadzkoji tworyt paralelku polsku pry ruskij szkoli i zmuszaje hromadu do ponoszenia kosztiw uderżenia do polskoji paralelky.

Se postupowanie Rady szkilnoj krajewoj jest protyzakonne.

Czy w toj sposib postupaje sia po mistach i mistoczkach dla ruskoj narodnosty?

Rada szkilna maje wże tilko memorjałiw i petycyj o zasnowanie ruskych szkił po mistach, szczo możnaby nymy zahatyty wełyczeznu riku a mymo toho na żal, do nyni sprawa kreowania ruskych szkił po mistach ani krok ne pijszła na pered.

Wże p. Oleśnickyj pidnis szczo do Stryja, de je ponad tysiacz uczenykiw ruskoj narodnosty. — Szczoby se czysło ditej ne wystarczało na utworenie osibnoji ruskoji szkoły, toho chyba ne można skazaty, a tym bilsze, szczo i Rusyny meszkajuczi w misti, takoż ponosiat zahalni wydatky szkilni.

Tak samo maje sia sprawa w Kopyczyńcach.

Teper własne Rada szkilna buduje szkołu; z toji nahody Rusyny Kopyczynecki wnesły prośbu do Rady szkilnoji, szczoby rozdiłeno na 2 szkoły, bo frekwencja ditej ruskych jest taka, szczo zapownyt szkołu z jazykom wykładowym ruskym.

Ta sama sprawa i w Peremyszły. Bilsze jak 4 lit wnesły tamtożni Rusyny petycju do Rady hromadskoji o kreowanie ruskoj szkoły narodnoj.

Mymo zachodiw Rusyniw i osib wyższe postawłenych w Peremyszły ne udało sia sprawy na tylko napered posunuty, szczoby maty wid Rady hromadskoj jakuś rezolucju, chotiajby widmownu na swoju petycju. Burmistra peremyskoho Rusyny usylno naperały, szczoby tu sprawu wziaw na zasidanie Rady hromadskoji.

Ne chodyt wże o se, aby Rada hromadska prychylno połahodyła petycyju, ałe aby w zahali połahodyła, chotby neprychylno, szczobyśmo mohły pered Najwyższym Trybunałom tu sprawu wytiahnuty.

Własne tuju sprawu spornu pidnoszu tutky, bo chotiwbym szcze raz otrymaty widpowid reprezentantiw Rady szkilnoj, pozajak widpowid, jaku meni dały w komisyi, zowsim mene ne zadowołyła, bo buła supereczna z prypysamy zakona.

Wże wid kilkanajciaty lit ruski po-

sły domahajut sia, aby podano do widomosty kilko jest klas pry ruskych szkołach.

My w statystyci majemo podane łysze czysło szkił i zawsiudy jeśmo perekonani, że ti szkoły sut odnoklasiwky. W interesi samoji Rady szkilnoj łeżyt podaty takoż czysło klas, szczoby mohła nam zakynuty, szczo my neprawdu mowymo.

Prywatno znaju, szczo Rada szkilna założyła takyj kataster narodnyj szkił, no z toho katastru ne chocze korystaty i ne chocze skazaty, kilko majemo klas pry szkołach z ruskim jazykom wykładowym.

Pomynaju inszi kwestyji, zahalnoji natury, kotri buły obhoworeni seho roku w komisyji szkilnij.

Sehoriczna dyskusya w komisyji mała toj zasadnyczyj charakter, szczo ne łysz zi storony Rusyniw, ałe i reprezentanty polskoji partyji ludowoji i partyji narodowo-demokratycznoji pidnosyły protyw rady szkilnoji krajewoji taki zamity, jaki dosy łysze Rusyny robyły; jesłyby taki zamity wpały łysze z ust ruskych posłiw, toby rada szkilna krajewa skazała, szczo tut jakaś nenawyst z ruskoji storony spryczyniaje pidnesenie takych zamitiw.

Koły teper pidnosiat reprezentanty polskoji narodnosty ti zamity, to rada szkilna krajewa ne mała na stilko widwahy, szczoby na ti zamity zasadnyczo widpowisty.

Ałe ne mohu pomynuty odnoji sprawy, a imenno sprawy nadzira nad szkołoju.

Nadzir nad szkołoju to najbilsze bolucza sprawa ruskoho szkilnyctwa. Wże tut buło wykazane, szczo my majemo na 84 inspektoriw wseho 6 inspektoriw ruskoji narodnosty; szczo nyni inspektoramy szkilnymy w ruskych szkołach sut ludy, kotri sowsim nerozumijut ruskoji mowy, jak naprymir ks. Dutkewycz w Rudkach, kotroho perenesły z zachidnoji czasty kraju do ruskoji czasty, de win jako inspektor kontroluje szkoły, chocz ne maje najmenszoho poniatja pro rusku mowu.

Inspektory powodiat sia suprotyw uczytelstwa duże samowilno; my majemo okruhy, hde uczyteli wandrujut jak ptyci pereletni z miścia na misce.

Najmensza jakaś polityczna podja w kraju potiahaje za soboju wandriwku uczytelstwa, kożdi wybory kinczat sia tym, szczo uczyteliw perekydajut z odnoho do inszoho powita.

Szczo do kwalifikacyj inspektoriw chotiwbym pidnesty z natyskom, szczo inspektory szkilni majut za mało obrazowania, szczoby mohły widpowisty wełykym zawdaniam na nych włożenym z korystyju dla szkił.

Rada szkilna krajewa maje łysz w 2 okruhach inspektoriw z wyższoju kwalifikacjeju, kotri majut uniwersytecki studyji i ispyt do szkił serednych, a imenno w Krakowi i Lwowi; w ciłym kraju rekrutujut sia inspektory z uczyteliw narodnych, abo wydiłowych szkił.

Ja pryznaju, szczo miż tymy uczytelamy możut buty lude, szczo dorosły do toho wysokoho stanowyszcza, jakie im daje inspektorat w tij szkilnij hijerarchiji, ałe treba pryznaty i nyni znaje se ciła suspilnist tak polska jak i ruska, szczo najmensze $^1/_3$ a może $^2/_3$ ne dorosły do seho stanowyska swojim fachowym obrazowaniem.

Rada szkilna krajewa z rozmysłu imenuje inspektoramy ludej z menszym obrazowaniem, szczoby ony mohły buty ślipym orużjem w rukach peredsidatela rady szkilnoji okružnoji. Koły inspektor bude z riwnym obrazowaniem, a w kożdim razi riwnym jak predsidatel R. szk. okr., to pewno ne dast' sia win tak łehko używaty za orużje w rukach predsidatela rady szkilnoji okružnoji do riżnych sprawok.

W poślidnych czasach wże bohato uczyteliw z gimnazyji podaje sia na posady inspektoriw, ałe rada ne imenuje ich inspektoramy, i aby ich ne imenuwaty, radyt' sobi w toj sposib, szczo obsadżaje misce oporożnene tymczasowo swojimy kreaturamy. Koły taka kreatura zajmaje $^1/_2$ roku czy rik misce inspektora, to tohdy uczytel z akademickim obrazowaniem i ispytom do serednych szkił ne zistane inspektorom, bo Rada szkilna zwyczajno stało imenuje toho, szczo tymczasowo powyw obowiazky inspektora.

Ja wże czuw inszu interpretacyju na zasidaniu komisyji szkilnoji wid p. prezydenta rady szkilnoji krajewoji szczo do pownenia tymczasowo obowiazkiw inspektorskych riżnymy kreaturamy, odnak interpretacyju p. prezydenta uważaju za neprawdywu.

Zwernu szcze uwahu na uczytelski seminary. Uczytelski seminary je dla nas odnoju z tych duże boluczych ran. My zakonom zasudżeni na to, szczo ne możemo maty ruskoho seminara; my możemo maty wsi inszi szkoły ruski, ałe uczytelskoho seminara, kotryj maje wychowuwaty nam uczyteliw, my zowsim ne majemo i ne możemo maty. Jak sia perewodyt' w schidnij Hałyczyni toj utrakwizm w seminarach? Dwa predmety maje a wykładaty po rusky; wykładaje sia odnak w toj sposib, szczo deś na jakimś kursi raz abo 2 razy po rusky, a wproczim po polsky wykładaje sia. Predmety wykładani po rusky maje sia pytaty po polsky i nawidworot predmety wykładiw po polsky maje sia pytaty po rusky. Tymczasom w nijakim utrakwizowanim seminari ne pytaje sia po rusky predmetiw wykładanych po polsky.

Ja maju z poślidnoho r. 1908 zibranyj materyał, jak sia neguje toj utrakwizm, jak sia upośliďżuje w uczytelskich seminarach rusku mowu, jako predmet i jako jazyk wykładowyj dla dejakich predmetiw. Choczu łysz kilka prymiriw nawesty na to, szczoby moje twerdżenie ne je hołosłiwne. Woźmim prymirom tutesznyj mużeskyj seminar uczytelskyj. Matematyky uczyt' uczytel Derżypolskij; na perszim kursi wykładaw win po polsky, a łysz dejaki temy dawaw po rusky, na druhim kursi wykładaje w perszim piwroci hołowno po rusky a w druhim piwroci w wełykij miri po polsky, na tretim łysz po polsky, na 4 łysz po polsky. Tak otże wyhladaje utrakwizm; łysze oden kurs na perszim roci wykładaje sia po rusky predmet, kotryj maje buty wykładanyj po rusky w ciłosty. Sprawdi nauky pryrodnyczi, druhyj predmet, kotryj maje sia wykładaty po rusky, wykładano po rusky, ałe wże pobiczni predmety, jak somatologja, hygijena i gimnastyka, wykładano po polsky, chotiaj maje sia wykładaty po rusky.

Szczo do nauky ruskoji i polskoji mowy w tutesznim seminari mużeskym, to polsku mowu wykładaje profesor Zaremba z wełykoju ochotoju, tak w szkoli powynno sia wykładaty, zato rusku mowu wykładaje czołowik, kotryj ne uznaje naszoji ruskoji mowy, kotryj neguje naszu mowu; takyj czołowik maje uczyty ruskoji mowy.

Na take ważne stanowysko daje sia czołowika-renegata, i takyj renegat maje uczyty i wychowuwaty rusku mołodiż.

Jesły protywstawymo wykład polskoji mowy a ruskoji mowy, to majemo obraz, w jakyj sposib traktuje sia oden jazyk a druhyj.

Istorju maje sia wykładaty w uczytelskych seminarach z uwzhladnieniem istorji ridnoho kraju. Polsku istorju ridnoho kraju wykładajeś toczno, ałe ruskoji istorji majże sia ne zaczipaje.

Dalsze choczu tut zwernuty uwahu na powedenie uczyteliw w tutejszij mużeskij seminarji. Buły czasy, koły meży polskymy pedagogamy buły ludy świtli, ludy charakterni, kotri ponymały swoji obowiazky uczytelski, ludy taki, o kotrych można bułło skazaty, szczo sut' chluboju toho uczytelstwa. Na żal ti czasy mynuły, koły meży polskymy pedagogamy były ludy, kotri odnakowo postupowały z polskymy i ruskymy uczenykamy i prychylno widnosyły sia do ruskoji mołodiży.

Nyni ti czasy propały. Poślidna konferencyja dyrektoriw szkił serednych wyskazała nahladno, jaki dawni czasy buły a jaki teper.

Dawnijsze uczenyky oboch narodnostyj widnosyły sia z najbilszem dowirjem do uczyteliw.

Nyni na żal tak ne je; nyni uczyteli widnosiat' sia nericzływo do ruskoji mołodiży, wże na samim wstupi mołodiż tuju sia desiatkuje, a jak jeji jakaś czast' tam sia distane, to tam jeju perefiltrujut' tak sylno, szczo z nei kilka załedwo wychodyt' po 4 roci seminara.

Ne pomahajut' nijaki żałoby; żałoby ti pidnosyt' sia publyczno w gazetach, żałoby ti dochodiat' do Rady szkilnoji krajewoji, idut' ti żałoby do nastawnykiw nad tymy zawedeniamy, do dyrektoriw a wsio niczoho ne pomahaje

Chotiwbym tut zwernuty łysz uwahu na powedenie profesora Srokowskoho w ternopilskij seminarji. W poślidnim czasi zajszow fakt, szczo kydaje pohane świtło na powedenie toho uczytela. Oden uczytel wysław do p. Srokowskoho łyst, w kotrim prosyt' p. Srokowskoho, szczoby pry ispyti pustyw jeho pupila, a protywno szczoby nedopustyw do semynara inszoho chłopcia, kotryj pochodyt' z rodyny hajdamackoji.

Koły nyni maje riszaty perszyj lipszyj postoronnyj czołowik, czy jakyjś uczenyk maje sia distaty do szkoły czy ni, to w takim słuczaju wsiaka wira w jakunebud' sprawedływist' musyt' ustaty.

My wiczno pidnosymo ti żałoby, a pidnosiat' ich i lude, kotri ne sut' zowsim agitatoramy. W poslidnim czasi zwernuła uwahu tutesznia komisja dla kwalifikacyjnych ispytiw, dlaczoho wsi majże Rusyny uczyteli, wychowanky ternopilskoji seminaryji zdajut' kwalifikacyjni ispyty pered komisyjeju u Lwowi.

Zwernuły uwahu na se sami człony komisyji i skazały tym uczenykam Rusynam. Preciń Wam łekshe tam zdawaty ispyty, de znajete uczyteliw, znajete ich sposib pytania; czomuż prychodyte pered komisyju, kotroji składu ani metody pytatania ne znajete. Otże na se distały człony komisyji widpowid', szczo profesor Srokowskyj ne łysz, szczo ich pereślidowaw w seminarji, ałe jeszcze żadaje widnych, szczoby zakładały po ruskych sełach polski szkoły, towarystwa narodni i bibljoteky polski, a jesłyby kotri seho ne zrobyły, to hrozyt' jim: „Zobaczymy się przy egzaminie kwalifikacyjnym".

I koły w Radi szkilnij krajewij robłeno zachody, szczoby jeho poskromyty, to z ust duże poważnoho czołowika polskoji narodnosty distały Rusyny widpowid': „P. Srokowski ma tak wielką protekcyę, że całkiem nie potrzebuje na Radę szkolną uważać".

(P. **Staruch**. Minister proświty).

Zwernu dalsze uwahu, jak neriwno mirno traktujeś polskych uczyteliw agitatoriw a ruskych uczyteliw. Własne Srokowskij je, szczo tak skażu, zawodowym agitatorom.

Swojeho czasu, koły w schidnij Hałyczyni buw wełykyj ruch za reformoju wyborczoju, p. profesor Srokowskij wydaw broszuru, w kotrij napaw na ruske duchoweństwo i wyrazno napysaw, szczo ruski popy poświatyły meczi, szczoby rizaty polskyj narid.

Tuju broszuru pidpysaw Srokowskij z odnym jeszcze profesorom. Rada szkilna krajewa na wnesenu żałobu, z poczatku na se nic ne robyła i doperwa na interwencyju Jeho Preoświaszczeństwa Mytropolity Srokowskij distaw za se nahanu.

Jesłyby ruskyj uczytel szczoś podibnoho zrobyw, to z pewnosteju distawby sia do ruk prokuratora i prokurator z nymby urjadowaw za pidburenia.

A Srokowskomu daje sia łysz nahanu; daje sia nahanu, koły Srokowskyj znaje, szczo jemu taja nahana ne zaszkodyt.

Choczu jeszcze zwernuty uwahu na perewedenie utrakwizmu w seminarjach uczytelskych żenskych. Wże skonstatowany buw na zasidaniach komisji fakt, szczo u nas żenskych seminarji je absolutno za mało, szczo własne brak tych seminarji je pryczynoju, dlaczoho u nas tak wełyka skilkist' żeńskych sył neukwalifikowanych uczytelskych; aby łychowy zaradyty, musymo zażadaty wid Rady szkilnoji krajewoji z ciłym natyskom, szczoby starała sia distaty bilszu skilkist' seminarji żeńskych.

Szo do 2 utrakwistycznych seminarjiw wo Lwowi i Peremyszły, to utrakwizm dałeko hirsze sia perewodyt — specjalno na nekoryst' ruskoji mowy, jak w uczytelskych seminarjach mużeskych.

Ja maju ciłkom dokładno zibrani daty szczo do nauky kożdoho predmetu po rusku wykładanych, a na pidstawi tych faktiw można osudyty, jak toj utrakwizm sia tam perewodyt.

Wneseno tut interpelacju, jaka wczera buła odczytana, szczo do obsady posady uczytela dla nauky matematyky i pryrodnych nauk w uczytelskym seminary w Peremyszły.

Do 15 maja podało sia szist' uczyteliw gimnazjalnych, narodowosty ruskoji, a oden Polak.

Polak najmołodszyj z petentiw ne maw kwalifikacji z ruskoho jazyka.

Rada szkilna krajewa czekaje wid maja do teper i ne predkładaje nijakoji propozycyji do ministerstwa czczo do imenowania, czekaje na se, szczoby toj kandydat Polak, kotryj ne maje żadnoho poniatja o ruskym jazyku, mih pojichaty do Krakowa do prof. Tretjaka, toho generalnoho producenta petentiw kwalifikacyjnych z ruskoju mowoju i tam zdaty kwalifiku z ruskoho jazyka.

Otże dla zakładiw utrakwistycznych maje sia braty syły wykluczno polski, kotri zowsim ne majut' możnosty wykładaty po rusky i syłoju faktu musiat dowesty ti wykłady ad absurdum.

Szczo do frekwentacyji uczenyć w seminarji uczytelskij żińskij w Peremyszły, to tam taka masakra pry wstupnim ispyt. jakoji w żadnij jinszij szkoli ne ma.

Na 300 uczenyć, je wseho 40 uczenyć ruskych i to w seminary, kotryj preciń w hołownij miri pereznaczenyj je dla ruskoji narodnosty, bo Polaky majut w zachidnij Hałyczyni dosyt seminariw, kotri majut

produkowaty syły uczytelski dla Polakiw. W schidnij Hałyczyni seminari uczytelski majut produkuwaty uczytelski syły dla szkił ruskych.

Szcze oden małenkyj fakt, ałe dosyt jaskrawyj i charakterystycznyj dla toho utrakwizmu.

Rusyny zdobuły sia na prywatnyj seminar ucztelskyj u Lwowi.

Uczenyci toji prywatnoji seminaryji musiat zdawaty ispyt zriłosty w publycznij seminaryji. Mynuwszoho roku pry takim ispyti w peremyskij seminaryji, de predsidatelom komisyji buw inspektor Bruchnalski, pytano uczenyć z czysto ruskoji szkoły wykłuczno po polsky; wże sama logika nakazuwała, szczoby tych uczenyć, szczo sia uczyły w ruskij szkoli, pytaw po rusky i ociniuwaw jich postup na pidstawi ruskych widpowodej.

Jak ja wże z hory zaznaczyw, szkilnyctwo narodne, to najbilsze bolucza rana ruskoho naroda.

U Paniw Polakiw ne baczymo jako jiś ochoty do połahodżenia sprawy naszoho szkilnyctwa.

Koły taka t'ma preriżnych nadużyt' tut wykazuje sia, koły ciłe szkilnyctwo zwodyt' sia na bezzakonie i koły ne majemo nijakoji nadiji, szczo możemo sprawedływosty wid was sia dożdaty, musymo narodne szkilnyctwo wziaty w swoji ruky. Ne dywte sia, jesły zużytkujemo toj kolosalnyj materjał, jakyj nezwyczajno kompromituje własty szkilni krajewi hdeinde, bo my baczymo, szczo tut ne znachodymo nijakoho posłuchu, szczo ta widpowid reprezentanta Rady szkilnoji, dana nam w komisji budżetowij, wyhladaje radsze na kpiny, jak na widpowid' reprezentanta najwyższoji instytucyji krajewoji szkilnoji.

Ja skinczyw.

(*Brawa ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Wysoka Izbo!

Zacznę przedewszystkiem od kwestyi budowy szkół i muszę wyrazić komisyi budżetowej serdeczne podziękowanie za zmianę uchwały o rozdzieleniu 10 milionowej pożyczki, bo umożliwi to budowę szkół w szybszem tempie i usunie ten dotychczasowy, niezdrowy stan, iż cały szereg gmin nie mógł pobudować szkół. W tej mierze należy się zatem uznanie komisyi budżetowej, iż swoją uchwałą choć po części stan niekorzystny usuwa.

Jednakowoż muszę tu nadmienić, że ze strony Rady szkolnej krajowej w stosowaniu ustawy o funduszu szkolnym z r. 1894 odnośnie do art. 7 i 9 zachodzą znaczne niewłaściwości.

Artykuł 9 tej ustawy, choć przedstawia znaczne korzyści dla gmin, staje się iluzorycznym przepisem z powodu postępowania Rady szkolnej.

Otóż w opinii Rady szkolnej krajowej za najdzielniejszego inspektora uchodzi ten, który nie informuje gminy o znaczeniu §. 9 tej ustawy, lecz ją nakłania do dobrowolnych datków na budowę szkoły, albo też przy pomocy pożyczki bezprocentowej budowę szkoły przeprowadza.

Wiemy, że inspektorowie pewni poparcia Rady szkolnej krajowej niejednokrotnie tak robili, Rada szkolna interpretowała ustawę w ten sposób, tłumacząc się, że niema ona dostatecznych środków finansowych.

Inspektorowie więc i Rada szkolna i jej referenci uprawiali bardzo często tego rodzaju praktyki, aby jak najbardziej przyspieszyć budowę szkół.

Cel wprawdzie bardzo piękny, ale zwracam uwagę, że żaden cel nie powinien uświęcać środków i dlatego musimy otwarcie powiedzieć, że to postępowanie Rady szkolnej krajowej nie było właściwem.

Nazywa się to w protokołach komisyjnych dobrowolnymi datkami gmin, ale w rzeczywistości dobrowolnymi one nie były.

Gmina np. postanawia wybudować szkołę kosztem 20.000 K, gmina ma zapłacić 6.000 K, a Rada szkolna ma z funduszu kraj. w myśl ustawy dać 12.000 K. Tymczasem Rada szkolna powiada: „Damy tylko 10.000 K, a wy resztę — jak nie chcecie się tym zadowolić, to nic nie dostaniecie i będziecie musieli czekać na szkołę jeszcze kilka lat".

I wtedy gmina niby dobrowolnie dodaje tych 4.000 K!

A zachodziły także i takie wypadki, że gmina nie znając brzmienia ustawy, całą kwotę składała sama, a tylko korzystała chyba z bezprocentowej pożyczki, spłacalnej w 10 latach.

Postępowanie takie jest nieodpowiednie i dlatego komisya szkolna uchwaliła wezwanie do Rady szkolnej krajowej, w którem powiada:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Władze szkolne, aby ściśle przestrzegały ustawy o budowie szkół ludowych, a w szczególności §. 9. tejże ustawy i świadczeń z krajowego funduszu nie czyniły zawisłemi od nadatków pieniężnych, do których strony konkurujące ustawą nie są obowiązane".

Ja mam nadzieję, że na przyszłość Rada szkolna krajowa będzie należycie przestrzegać ustawy w tym kierunku.

A nadmieniam dodatkowo, że chodzi także o §. 7., który powiada, że na stałe coroczne świadczenia na cele szkolne gmina płacić powinna najwyżej 10% dodatków do podatków, co zaś ponadto, ponosi fundusz krajowy.

Ale gminy o tem bardzo często nie wiedzą i z tego tytułu płacą więcej, jak są obowiązane ustawowo. Są gminy, które płacą nawet 30% dodatków do podatków.

Proszę Panów! Nie jest to właściwa droga, aby ludności nie informować o postanowieniach ustawy. Jeśli władza szkolna w ten sposób postępuje, to trzebaby jej dać, jeśli nie lekcyę, to przynajmniej „repetitoryum" poszanowania prawa i pouczyć Radę szkolną krajową, że jest przysłowie, które każe dać cesarzowi, co jest cesarskiem tj. rekruta i podatek, ale z drugiej strony trzeba pamiętać o drugiej części przysłowia, powinno się dać ludności to, co się tej ludności od władz szkolnych należy.

Kiedyśmy już szkoły wybudowali, przejdźmy teraz do ich wnętrza i do samej sprawy szkolnej i zobaczmy, jakie jest stanowisko i zdanie włościan, którzy mają dzieci, o szkole ludowej.

Muszę stwierdzić, że ze strony włościan podnoszą się bardzo częste skargi na nieskuteczność nauki szkolnej.

Słyszy się bardzo często narzekania, że dawniej uczyli diaki i organiści za tanie pieniądze, a przecież uczyli skutecznie.

Prawda, że dawniej taki nauczyciel miał mniej dzieci w nauce, podczas gdy dziś szkoły stały się prawdziwemi fabrykami oświaty, ale przecież trzeba sobie postawić pytanie, jaka jest przyczyna częstych skarg na nieskuteczność nauki szkolnej.

Przyczyny leżą często w systemie samym, dalej w przepełnieniu sal szkolnych, w układzie podręczników, w całym szeregu przyczyn, które koniecznie wymagają, aby się nad nimi zastanowić.

Jedną z najniesympatyczniejszych rzeczy, której się ludność wiejska wprost żywiołowo opiera, jest kwestya dwutypowości szkół.

Tę dwutypowość poprzedni Sejm narzucił nam przeciwko woli ludu, który się temu opierał.

Nie zwalczamy dwutypowości jako takiej, jest ona w krajach innych bardziej od naszego oświeconych, ale ta dwutypowość zaczyna się tam później aniżeli u nas.

Tam, gdy dziecko skończy 4 klasy szkoły ludowej, przechodzi jużto do szkoły średniej, lub pozostaje przez piąty lub szósty rok nauki w szkole ludowej dzielącej się na typy.

Specyalizacya następuje później w 10-tym roku życia dziecka, ale aby już od drugiej klasy szkoły ludowej wprowadzać dwutypowość, jak u nas, to trochę za wcześnie i z tem zgodzić się nie możemy.

Dziś proszę Panów zakłada się u nas szkoły typu miejskiego po miastach, ale ja się pytam, gdzie u nas ta granica pomiędzy miasteczkiem a wsią, gdzie jest ta ściana pomiędzy miasteczkiem takiem jak np. Ropczyce, Kossów, Dębica i t. p. a wsią.

Gdyby Rada szkolna chciała znaleść tę granicę, byłaby bardzo często w kłopocie, czy założyć szkołę wiejską czy miejską, bo w takich miasteczkach chociażby się tam nieraz i starostwo znajdowało, w połowie ludność zajmuje się rolnictwem, a jeżeli już nie całkiem wieśniacza, to trudni się ona bodaj ogrodnictwem, lub sadownictwem.

Dwutypowość utrudnia także dzieciom wstęp do gimnazyów i to jest jednym z wielu powodów, dla których ludność wiejska tak bardzo zwalcza dwutypowość, sprowadzoną do tak niskiej granicy wieku.

W tym roku dostaliśmy dwutypowe seminarya nauczycielskie, które mają być wzorowaniem dwutypowości w szkołach ludowych.

Mimo oporu stronnictwa ludowego została nam ta ustawa narzucona i dlatego, jeżeli dziś słyszymy narzekania, że nauka w szkołach naszych jest niebardzo skuteczna, jeżeli słyszymy skargi ludności i domagamy się rewizyi tej dwutypowości szkół i dwutypowości seminaryów, to żądanie ludności trzeba uznać za słuszne.

Komisya szkolna po długiej, wyczerpującej dyskusyi przyszła także do przekonania, że są znaczne braki, znaczne niedomagania w szkolnictwie naszem ludowem i w rezultacie debaty przyszła do Sejmu z rezolucyą, że konieczną rzeczą jest zwołanie ankiety, celem zastanowienia się nad poprawą szkolnictwa ludowego.

Myśl ankiety popieraliśmy w komisyi szkolnej, a co do dwutypowości żądamy od Rady szkolnej, aby reprezentantom ludowym, którzy nie mają dotąd w radach szkolnych i Radzie szkolnej krajowej przedstawicielstwa, dała możność przedstawienia swoich życzeń. A gdyby Rada szkolna krajowa naszego życzenia nie chciała uwzględnić, musielibyśmy przeciwko dalszemu uszczęśliwianiu nas par force wbrew naszej woli jako przeciwko prowokacyi jak najbardziej stanowczo wystąpić.

Co do kwestyi frekwencyi szkolnej, to cyfry frekwencyi na naukę dopełniającą są niskie, a musimy stwierdzić, że w sprawozdaniu Rady szkolnej są o wiele wyższe niż w rzeczywistości.

Zarządy szkół wykazują znacznie większe cyfry i gdybyśmy rzecz dokładnie zbadali, przyszlibyśmy do przekonania, że frekwencya nie wynosi ani połowy tego, co czytamy w sprawozdaniu Rady szkolnej.

Na złe skutki nauki mogą wpływać także i nauczyciele.

Jako szczerze sprzyjający nauczycielom, właśnie dlatego, że im sprzyjam muszę powiedzieć, że między nauczycielami jest pewien procent takich, którzy swemu zadaniu nie odpowiadają, którzy są po prostu zwykłymi zjadaczami chleba, których praca jest nieskuteczna, bo pracują tylko o tyle, aby mu inspektor dyscyplinarki nie wytoczył.

Zastanówmy się, skąd to pochodzi

Gdyśmy się pytali p. Prezydenta, jaki skutek wywarło podwyższenie pensyi na jakość nauczycieli i skuteczność nauki, odpowiedział nam, że wpływ był bardzo dodatni, że podwyższenie pensyi wpłynęło na materyał jaki napływa do seminaryów, że wogóle poprawa stosunków jest bardzo rychła i wybitna.

Jażali tedy mamy dziś pewien procent nauczycielstwa, który nam jekościowo nie odpowiada, których praca jest mniej skuteczna, którzy mają mniej serca i zamiłowania do zawodu, to jest to następstwem zbyt późnej poprawy bytu nauczycielstwa.

Poprzednie sesye sejmowe zaoszczędziły wprawdzie kilka milionów koron na wydatki na nauczycieli, ale niestety doprowadziły do tego, że mamy teraz cały szereg ludzi, którzy swego zadania zawodowego z zamiłowaniem nie spełniają.

Była to zatem najgorsza oszczędność, jaką wogóle mogliśmy zrobić. Dziś wobec parcelacyi dworów trzeba sobie powiedzieć, że nauczyciel, dobry nauczyciel jest w każdej wsi placówką oświatową i społeczną, że to jest jedyny człowiek z szerszem wykształceniem, który na wsi pracuje, który może i powinien prowadzić czytelnie ludowe, kółka rolnicze, kasy Raiffeisenowskie i inne instytucye. Ale wpływać dodatnio może ten nauczyciel i zajmować się skutecznie pomienionemi sprawami tylko wówczas, jeżeli będzie człowiekiem zadowolonym, miłującym swój zawód i związanym z wsią.

Ale, żeby był zadowolonym, musi być człowiekiem dobrze płatnym, bo inaczej będzie z tej wsi uciekał. Trzeba więc nauczyciela odpowiednio zapłacić.

Po ostatniej regulacyi płacy nauczycielskiej słyszy się, że się już wszystko zrobiło, że budżet krajowy nie wytrzyma żadnych dalszych wydatków itd.

Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych latach, ale tylko 2 czy 3 latach nie będzie kraj w możności wprowadzenia do budżetu nowego, wydatniejszego podwyższenia płac nauczycieli, ale dalsza poprawa płac jest konieczna, zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby na kierunek tej poprawy i położyć nacisk na jeden objaw.

Jeżeli się przyglądniemy setkom petycyi, które wpływają do komisyi szkolnej, to spostrzegamy, że można je podzielić na pewne grupy. W pewnej części petycyi chodzi o policzenie dodatków pięcioletnich, a petycye takie pochodzą od nauczycieli, którzy nieraz i przez 20 lat

byli młodszymi i dopiero po długich latach dobili się stałej posady. Od takich więc nauczycieli pochodzą prośby o policzenie lat służby tymczasowej do lat służby celem uzyskania pięcioleci.

Druga kategorya petycyi zawiera prośby o policzenie lat służby, a wreszcie inne petycye pochodzą od nauczycieli, którym z powodu dyscyplinarnych kar wstrzymano pięciolecia, którzy proszą o cofnięcie skutków kar dyscyplinarnych.

Petycye przychodzą do Sejmu masowo i z powodu braku czasu, nie ma niestety możności szczegółowo się niemi zająć, to jednak załatwienie każdej takiej petycyi przychylne czy nieprzychylne wywiera wpływ na egzystencyę jednostek i ponieważ petycye są niejako odbiciem potrzeb w zawodzie nauczycielskim, przeto mojem zdaniem, jeżeli będziemy myśleć o regulacyi płac, to głównie nad temi trzema rzeczami, które się w petycyach odbijają, będziemy musieli się zastanowić. Będziemy się musieli postarać o to, o czem wspomniał już p. Stapiński, aby nauczyciel z chwilą, kiedy uzyskał kwalifikacyę i ma pełne uprawnienie do zawodu, otrzymał prawo do dodatków pięcioletnich, gdyż to byłaby właściwa chwila, od której powinny płynąć dodatki pięcioletnie. Dziś zaś jednemu nauczycielowi liczą się te dodatki po 3 latach a drugiemu po 23 latach, tak, że jedni nauczyciele mają już po cztery dodatki pięcioletnie a inni oprócz pensyi nic nie mają.

W tym stanie rzeczy tkwi wielka niesprawiedliwość.

Proszę panów, przechodzę do następnego postulatu. Nauczycielskie organizacye, towarzystwo pedagogiczne i związki nauczycielskie, towarzystwo pedagogiczne ruskie, ba, nawet towarzystwo nauczycieli szkół wyższych — wniosły podania o zmianę pragmatyki służbowej, to powinno być wskazówką dla nas, że w stosowaniu ustawy o stosunkach prawnych ze strony Rady szkolnej zachodzi potrzeba zmiany tej pragmatyki. Elastyczna dzisiejsza ustawa taka, jaką jest w §. 9. z pszenoszeniami, z tajną tabelą kwalifikacyjną, miałaby swoje dodatnie strony, gdyby te organa pośredniczące, tj. inspektorskie stały na wysokości swego zadania. Ostry nóż daje się do ręki temu, który umie się z nim obchodzić, otóż jeżeli ze wszystkich stron wpływają prośby o zmianę pragmatyki, to widoczne, że ze strony tych organów, które los nauczycielstwa mają w swem ręku, dopuszczano się rzeczy, które musiały wywołać odpór. Niema żadnej ustawy na to, by ludzi pracujących w Radzie szkolnej okręgowej zmusić do spełniania obowiązków, by na sesye przychodzili nie tylko wtedy, gdy chodzi o protegowanie kogoś, lecz by rzeczywiście zajmowali się sprawami szkolnictwa — w wielu radach szkolnych okręgowych los nauczycielstwa znany jest tylko inspektorowi i staroście.

Możnaby wskazać okręgi, gdzie inspektor w razie potrzeby śledztwa, sam je przeprowadza i przedkłada gotowy wyrok radzie szkolnej okręgowej, która ten wyrok zatwierdza bez wchodzenia w sprawę — wyrok niejednokrotnie dla nauczycielstwa dotkliwy, które też żadnej obrony niema. Prokurator, sędzia i wyrokujący są w jednej osobie inspektora. Bywają okręgi, gdzie śledztwo się prowadzi i członkowie rady szkolnej wymagają, by się pytano o ich zadanie, bywają jednak i takie, gdzie tego nie ma i inspektor jest dyktatorem.

Nauczycielstwo domaga się jawnej kwalifikacyi, bo §. 9. o przenoszeniu stosuje się nietylko w wypadkach przeniesienia służbowego, ale służy też za pewnego rodzaju broń polityczną. Domaga się jawnej kwalifikacyi, dlaczego? Bo notoryczne są fakty, że inspektor zjeżdża na wizytacyę, przeprowadza ją dorywczo i wpisuje do księgi pochwały, a potem, po 3, 4 latach nauczyciel w przekonaniu, że jego przełożony ma powód być z jego pracy zadowolonym, podaje się o posadę i nawet do terna się nie dostanie; pokazało się bowiem, że inspektor poza oczy zasmarował mu hipotekę i popsuł kwalifikacyę, bo jest zupełnie samowładnym w tej mierze. I dlatego należy wprowadzić jawną kwalifikacyę, któraby była w pewnym związku z tem; co się nauczycielowi pisze w księdze wizytacyjnej a tem, co się przedkłada radzie szkolnej. Sami inspektorowie opowiadali mi, że o tych samych nauczycielach kolega inspektor z drugiego okręgu przysyłał najsprzeczniejszą kwalifikacyę w odstępie kilku miesięcy — mógłbym przytoczyć fakta, że inspektor, wcale szkoły nie wizytując, wystawiał tego rodzaju świadectwo nauczycielowi, że ten przez 6, 8 miesięcy był bez posady. Przy tego rodzaju stosunkach całkiem jest słuszną rzeczą, że komisya szkolna przyjęła rezolucyę, wzywającą Radę szkolną do przedłożenia

projektu zmiany pragmatyki służbowej i mam nadzieję, że Rada szkolna zechce w bliskiej przyszłości to uczynić.

Każdego, kto obserwuje nasze towarzystwa pedagogiczne, musi uderzyć fakt, że myśli pedagogiczne zostały po trosze w społeczeństwie wyjałowione a nauczycielstwo myśli pod wpływem marnej sytuacyi materyalnej więcej o kwestyi poprawy bytu „dosuwając kwestyę szkoły na plan drugi". Usiłowania poprawy są źle widziane, więc nauczycielstwo i społeczeństwo troskę o reformę zdaje na władze nadzorcze. I to jest złe, z którego społeczeństwo musi się ocknąć, musimy się starać o to, aby troska o szkoły znalazła więcej oddźwięku w całem społeczeństwie, a nietylko fachowych sfer.

Społeczeństwo, które troskę taką zdaje wyłącznie na opinię sfer fachowych, szkół rozwijać nie może. Przy braku kontroli i współdziałania ze strony społeczeństwa, rozwija się zwolna u fachowców ta pewność siebie, że jeśli się o szkole mówi, to urażają się i każde usiłowanie uważają za zamach ludzi nie rozumiejących się na tem, którzy nie mają legitymacyi do zabierania głosu. Powiedziałem w jednem ze swoich przemówień, że pomiędzy nauczycielstwem i społeczeństwem a radą szkolną krajową jest rozdźwięk, nieufność, co jest szkodliwem dla społeczeństwa i szkolnictwa.

Przepaść tę w interesie szkoły trzeba zasypać. Zarzut robię ciężki Radzie szkolnej krajowej, mam sobie przeto za obowiązek z niego się wytłumaczyć i wyjaśnić, jak właściwie sprawa ta się przedstawia. Jeżeli się przypatrzymy kwestyi poprawy bytu nauczycielskiego, to przekonamy się, że kwoty proponowane przez Radę szkolną krajową były niższe, aniżeli te, które Sejm później uchwalał i Rada szkolna krajowa była więcej papieska, niż sam papież, oszczędzając skarb krajowy więcej, niż sam Sejm.

(Wiceprezydent p. **Dembowski**. To nie jest zgodne z prawdą).

To jest stosunek niewłaściwy, który powinien być odwrócony. A jeżeli dziś w nauczycielstwie jest pewnego rodzaju rozgoryczenie na Radę szkolną krajową, to dlatego, że w stosowaniu ustawy Rada szkolna krajowa nie zawsze idzie w myśl zasady, że w sprawach wątpliwych powinno się korzystniejsze dla nauczycielstwa stosować warunki.

Weźmy kwestyę na czasie, tj. kwaterowe dla nauczycielek.

Obecna ustawa powiada, że każdemu nauczycielowi należy się mieszkanie, tymczasem w inretpelacyi Rady szkolnej krajowej wyszło na to, że nauczycielkom tymczasowym, żonom a nawet córkom mieszkającym w tej samej szkole, gdzie ojciec był kierownikiem, odmawia się dodatku.

To ustawą nie jest uzasadnione tak, że komisya szkolna po długich debatach była zmuszoną postawić rezolucyę do Sejmu, w której wyraźnie powiada, że tego rodzaju interpretacya ustawy nie jest z duchem ustawy zgodną.

I tego rodzaju rzeczy, jak zastosowanie ustawy o kwaterowem, wywołuje bardzo dużo rozgoryczeń, a jeżeli do tego dodamy wielkie przykrości, jakie nauczyciele niejednokrotnie mają exreniejasnych postanowień pragmatyki służbowej, to dojdziemy do przekonania, że rzeczywiście trzeba dążyć do tego, ażeby ten stosunek naprawić.

Powiada się, i jabym zwrócił uwagę na to, że w administracyi szkolnej jest w ogóle zbytnia przewaga momentu administracyjno politycznego. Nauczycielstwo domaga się pragmatyki podobnej do pragmatyki sędziowskiego stanu i prosi o pewnego rodzaju unieruchomienie na posadach jak np. sądowiurzędnicy, a na to jest odpowiedź Rady szkolnej krajowej, że sąd a szkoła to co innego, że polityka administracyjna szkolna musi być inna i musi takie postanowienie mieć w swoim arsenale.

Ja na to odpowiem, że sąd nie jest to, co szkoła, ale trzeba pamiętać o tem, że szkoła nie jest to, co starostwo i administracya polityczna. Jeżeli tu i ówdzie np. komisarz przy starostwie jest nie odpowiedni lub dla przełożonego swego mniej sprawny, to on jest pod ciągłym dozorem, jest pod kontrolą i jego działalność musi iść w pewnym wytycznym kierunku

Ale w szkole ludowej nie zawsze się da rządzić tylko surowością, tam się niejednokrotnie więcej da zdziałać budzeniem lepszych stron charakteru, uprzejmością i serdecznością, niż surowem stosowaniem przepisów.

Nauczyciel idzie na wieś, jest bez kontroli, a jeżeli między nim a inspektorem zachodzi zły stosunek, jeżeli on pra-

cuje z poczuciem krzywdy, jeżeli do tych władz szkolnych ma słuszne niejednokrotnie pretensye, że w tem albo owem go skrzywdzono, że ta gorycz odbija się na otoczeniu, więc działalność jego musi być ujemną w działaniu pedagogicznem.

Sprawy personalne wszystkie w Radzie szkolnej są u referentów administracyjnych prawników, którzy ze szkolnictwem nie są bezpośrednio związani, którzy mogą mieć wielką znajomość ustaw administracyjnych, ale którzy nauczyciela w szkole ludowej przy pracy nigdy nie widzieli, którzy po prostu tylko traktują sprawę personalną nauczyciela jako numerowany kawałek, z którym są związani tylko koniecznością zreferowania. Urzędnicy polityczni w naszem życiu społecznym z natury rzeczy uważają się za coś lepszego, za wyższą życiowo kategoryę niż nauczyciele. Gdyby pan prezydent Rady szkolnej krajowej mógł wdziać czapkę taką, któraby go niewidzialnym czyniła i przypatrzył się, jak inspektor szkolny okręgowy, który niejednokrotnie z tego samego zawodu nauczycielskiego wyszedł, przez to że się uczuł urzędnikiem dziewiątej czy nawet ósmej rangi, jak on głowę wysoko nosi, jak na polu towarzyskiem do nauczyciela się odnosi, to przekonałby się, że te żale nauczycieli i to pewne rozgoryczenie jest niezmiernie słuszne. I nauczycielstwo jest zdawna przekonane, że o ile może liczyć na grzeczne, uprzejme i nie ubliżające ich godności przyjęcie w Radzie szkolnej krajowej, to u podwładnych władz, u starosty, u inspektorów okręgowych uprzejmości nie spotka.

Trzeba widzieć, jak się nieraz godnością ludzką poniewiera. Przecież uczucie przykrości w tych ludziach zostaje, oni zmilczą niejednokrotnie, nie reagują natychmiast, ale bądźcobądź ubliżenie sobie i zawodowi, który piastują, odczuwają żywo.

Mojem przekonaniem, gdybyśmy tylu administracyjno politycznych zapatrywań nie przenosili do administracyi szkolnej, to ta administracya szkolna bez kwestyi większem zaufaniem i miłością cieszyłaby się u podwładnych niż dziś cieszyć się może.

Zniechęcenie, brak zaufania wzajemnego zaś odbija się nawet na przełożonych.

Przed paru dniami rozmawiałem o jakimś okólniku dodatnim dla nauczycieli wydanym przez Radę szkolną, i powiadam, że zeń nauczycielstwo będzie zadowolone, a powiada jeden z wyższych dygnitarzy szkolnych: gdyby anieli z nieba zstąpili i to albo owo zrobili, nigdy i wówczas nauczyciele nie będą zadowoleni.

Widać z tego powiedzenia rozdźwięk zupełny; z jednej strony u góry nierozumienie prądów u nauczycielstwa i nie odczuwanie ich. „Władze wyższe“ nie chcą wierzyć, że niejednokrotnie nauczyciele przez inspektorów bywają krzywdzeni, że polityczne sprawy za wielki mają wpływ na szkołę. Jedna opinia wyrażona czy przez inspektora okręgowego, czy przez właściciela ziemskiego, księdza lub lekarza i t. p. w formie pogłoski, że ten nauczyciel to socyalista, niejednokrotnie decyduje o całej przyszłości nauczyciela. Jeden frazes taki, jedno powiedzenie takie, ponieważ inspektorowie nie są w możności odbywać częstych lustracyi i dokładnie poznać nauczyciela a potem przez to, że sami uważają się za wyższych i lepszych, ogromnie wpływa na to, że nauczyciele nadto są zależni od prostego przypadku, od ploteczek, które w małych mieścinach odgrywają wielką rolę w kwalifikacyi się odbija. I takiego nauczyciela, który sobie zdobył za jakiś opór w Radzie gminnej czy za jakieś powiedzenie na wiecu miano socyalisty, lub radykała, opinia podobna całe życie może prześladować.

Jeszcze parę słów co do kursów dopełniających rolniczych. Kursów takich jest 30 w kraju. W roku 1902 nie stały one na wysokości swego zadania, więc zwołała dla nich Rada szkolna ankietę, która uznała, że nie odpowiadają one zadaniu, że zachodzi gwałtowna potrzeba reorganizacyi, że potrzebne są dalsze ankiety w tej sprawie.

Rada szkolna krajowa na to się zgodziła, powiadomiła nawet o tem Wydział krajowy, ale od roku 1902 mimo próśb Kółek rolniczych i Towarzystwa gospodarskiego, którego przecież o radykalizm posądzać nie można, nie zdobyto się do dziś na reformę tych kursów a w sprawozdaniu ostatniem się pisze, że część tych kursów na wysokości zadania stoi. Jeżeli coś w roku 1902 było całkiem złe a do roku 1908 nie zostało zreorganizowane, to prawdopodobnie w r. 1908 jest też złe i dziś stoimy przed tem, że musimy apelować do Rady szkolnej kra-

jowej o zastanowienie się nad reorganizacyą tych kursów.

Mojem zdaniem Rada szkolna krajowa dostając ustawę o kursach rolniczych była w bardzo trudnem położeniu, bo to, co ustawa każe zrobić z tych kursów, było trudnem do rozwiązania, ale pewnego rodzaju poprawa przecież powinna była być, gdy tymczasem przez sześcioletnie zaniedbanie tych kursów nietylko nie zrobiliśmy kroku naprzód, ale w rozwoju cofnęliśmy się stanowczo.

Wspomniałem już i teraz jeszcze muszę nadmienić, że dla nas jest bardzo ważną rzeczą, ażebyśmy mogli nasze postulaty, których tu wobec spóźnionej pory szerzej rozwijać nie będę, na jakimś neutralnym terenie, zatem na ankiecie przedstawić i spotkać się z reprezentantami Rady szkolnej krajowej, by wyczerpująco i zasadniczo przedstawić i omówić postulaty i życzenia, jakie lud ma odnośnie do szkolnictwa ludowego. I za jedyny teren uważamy rodzaj ankiety. Czy to będzie ankieta jedna, czy szereg konferencyi, dla nas to jest ostatecznie obojętnem, my chcemy mieć możność wypowiedzenia obszerniejszego i zasadniczego tego, co w szkolnictwie ludowem nie domaga. A że niedomagania są, temu faktowi zaprzeczyć się nie da.

Jest pewne uprzedzenie u nas do ankiet, zebrań i konferencyi, ale wszystko zależy od tego, jak się rzecz poprowadzi.

Jeżeli ze strony Rady szkolnej będzie gotowość do uchwycenia tych wszystkich postulatów w pewne konkretne pytania i jeżeli będzie dobrana do ankiety w ten sposób, żeby wszystkie warstwy społeczne były w niej reprezentowane, to mojem zdaniem konferencye mogą się przyczynić do wyjaśnienia wielu nieporozumień. My się w każdej sprawie chętnie przekonać damy, ale chcemy mieć ze strony swojej teren do dyskusyi z Radą szkolną krajową.

Dziś mojem zdaniem Rada szkolna krajowa bierze za wielką odpowiedzialność na swoje barki, bo chce dźwignąć całą troskę o szkolnictwo ludowe i średnie, więc i przyszłość narodu. I z głosem społeczeństwa do niedawna się nie liczyła i jak w kwestyi dwóch typów seminaryów, wprost narzuciła ludności swą wolę dzięki większości w poprzedniej Izbie.

Podobny stan rzeczy dłużej trwać nie może. Wolelibyśmy, aby Rada szkolna krajowa nie brała wyłącznej odpowiedzialności za rozwój szkolnictwa a tem samem przyszłości narodu na swoje barki, ażeby zechciała się tą odpowiedzialnością podzielić ze społeczeństwem i z jego głosem się liczyła.

Kończąc, jeszcze raz apeluję do Wysokiego Sejmu i proszę, ażeby rezolucye, które prawdopodobnie jeszcze się pojawią o powołanie konferencyi w sprawie usunięcia braków szkolnictwa ludowego i zastanowienia się nad poprawą względnie reformą, był łaskawy przyjąć.

(*Oklaski.*)

Rezolucye moje są

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę zmianę §. 17. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego i aby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski.

Sejm wyraża zapatrywanie, że stosowana na niekorzyść nauczycielek tymczasowych, będących żonami nauczycieli interpretacya §. 16 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego odnośnie do dodatków na mieszkanie, nie odpowiada duchowi ustawy.

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby ściśle przestrzegała ustawy o budowie szkół ludowych, a w szczególności §. 7 i 9 ust. z 24 kwietnia 1894 i świadczeń z krajowego funduszu nie czyniły zawisłemi od naddatków pieniężnych, do których strony konkurujące ustawą nie są zobowiązane“.

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 7. wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 27 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 30. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 30. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej o budżecie krajowym na rok 1908 i 1909.

Przystępujemy do dalszej rozprawy ogólnej nad rubryką V. oświata.

Głos ma p. Adam.

P. **Adam.** Wysoka Izbo!

Ilekroć mam dotknąć się tematu szkolnictwa, względnie wychowania publicznego, mimowoli przychodzą mi na pamięć słowa niezapomnianego poety: „Polska, to wielka rzecz“ — bo niema chyba drugiego tematu tak ściśle związanego z najistotniejszą treścią życia narodowego i niema sprawy tak głęboko wnikającej w całokształt podstawowych zagadnień bytu społeczeństwa na dziś i jego rozwoju na bliższe i dalsze lata jak sprawa wychowania publicznego i szkoła, ta pracownia, w której się, rzekłbym, cała przyszłość narodu, tworzy wykuwa i wyrzeźbia. Ta wielka moc, jaka jest Polska, naród i jego przyszłe losy, w wysokim stopniu zależy od szkoły, od wychowania publicznego.

A jeżeli szkoła i wychowanie publiczne jest przedmiotem krytyki wielostronnej, jeżeli w przemówieniach i tu w tej Wysokiej Izbie i gdzieindziej wygłaszanych wskazuje się rozmaite braki i niedomagania, jakie się w obecnym stanie szkolnictwa coraz to powszechniej odczuwać dają, to sądzą, że należy w tem wszystkiem widzieć instynktowo odczucie niedomagań narodowych i gorącą chęć poprawy obecnego stanu rzeczy i stworzenia takich urządzeń szkolnych i wychowawczych, któreby potrzebom społeczno-narodowym lepiej odpowiadały i skuteczniej służyć im mogły.

I zdaje mi się, że wszyscy, którzy w tej obszernej dyskusyi szczegółowej przemawiali, może nie zaznaczając tego wyraźnie, ponieważ z tego zasadniczego stanowiska rzecz pojmowali, bo jakkolwiek mamy przed sobą rozprawę o budżecie, to jednak cyfr budżetowych nikt nie naruszał, o budżecie nikt właściwie nie wspominał, a mówiło się o tych najrozmaitszych postulatach i żądaniach, które się składają na to ogólne życzenie, ażeby szkoła nasza i wychowanie publiczne były jak najlepsze najbardziej odpowiadały potrzebom społeczeństwa.

Chcąc na razie zostać przy szkole ludowej, pragnąłbym przedewszystkiem mówić o jej pierwszym celu, o jej głównem zadaniu, którem jest zwalczanie analfabetyzmu. Jesteśmy krajem, którego ludność wykazuje jeszcze przeszło 40% analfabetów, jesteśmy społeczeństwem z tego powodu niejednokrotnie przez obcych osławianem.

Ten duży procent analfabetów jest też niewątpliwie klęską naszą nie dlatego, że obcy z nas się śmieją, ale dla tego, że analfabetyzm uniemożliwia nam normalny rozwój społeczny w ogóle, a w szczególności chociażby ze względów politycznych krajowych, jest nam kulą u nogi, jest strasznem memento, które każe nam z niepokojem spoglądać w przyszłość. Boć mamy te szerokie masy ludności — chcemy czy nie chemy — doprowadzić do bezpośredniego współudziału w życiu publicznem i politycznem kraju, do reprezentacyi w ciałach, które mają losy tego kraju pracą ustawodawczą regulować. A w tych masach mamy jeszcze rzesze ludzi nieumiejących czytać i pisać, nieuświadomionych, którzy dzięki temu nieuświadomieniu a z konieczności dopuszczeni do bezpośredniego wpływu na tok życia politycznego i publicznego, mogą normalny, zdrowy rozwój jego życia skrzywić i mogą krajowi tem samem mimowoli szkodę wyrządzić.

Nie chcę w tej chwili rozstrząsać przyczyn, które się na obecny stan rzeczy złożyły, ani nie chcę rozpatrywać pytania, czy przez tych, w których ręku leżały rządy kraju, były użyty odpowiednie środki, aby tę wysoką cyfrę analfabetyzmu obniżyć, licząc się jednak z faktycznym stanem rzeczy mniemamy, że niema dziś może pilniejszego i ważniejszego zadania, jak najintenzywniej w tym kierunku działać, aby w przyszłości stosunek ten się polepszył, aby z piętna analfabetyzmu kraj nasz wyzwolić.

Sprawić to może tylko szkoła; I spytać się należy, czy szkoła taka, jak

dziś mamy, jak jest obecnie urządzona, zadaniu temu podoła.

Cyfry nie zawsze są dość ścisłe, statystyka nie zawsze jest dość dokładna, a jednak wymowa cyfr ma tu wielkie znaczenie i wskazać może przynajmniej w zasadniczych kierunkach, czy postępujemy naprzód i dokąd zdążamy.

Opierając się na cyfrach zawartych w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, widzimy, że pod tym względem, pod względem zwalczania analfabetyzmu, braki są u nas jeszcze bardzo wielkie, że nawet w tych gminach, w których szkoły są, na ogólną liczbę dzieci, obowiązanych do nauki codziennej okrągło 1,110.000 zapisanych było 920.000, a faktycznie naukę pobierało 870.000, czyli 240.000 dzieci obowiązanych do nauki codziennej ze szkoły wcale nie korzystało.

Obecnie staramy się zgodnie wszyscy o to, ażeby kraj zaopatrzyć w potrzebną liczbę szkół, ażeby każda gmina miała swoją szkołę. Ale cyfry powyższe wskazują, że i w tych gminach, w których szkoły istnieją, w nauce szkolnej znaczny procent dziatwy nie bierze udziału że więc szkoła nie przyciąga bynajmniej ogółu dzieci w wieku szkolnym będących. Pokazuje się tedy, że nietylko brak budynku szkolnego w całym szeregu gmin rozwojowi oświaty u nas przeszkadza, lecz że po zatem szkoła nawet tam, gdzie istnieje, nie spełnia głównego zadania swego dość gruntownie i nie zwalcza analfabetyzmu dość skutecznie.

Dziś stoimy wobec faktu, że mniej więcej $^1/_6$ część dzieci w wieku lat 6—12 jest nauki szkolnej pozbawiona, a zachodzi obawa, że ten niepożądany objaw nie zniknie i wówcza, gdy wszystkie gminy w kraju szkołę zorganizowaną mieć będą.

Co więcej, jeśli w cyfry sprawozdania Rady szkolnej wglądniemy bliżej spostrzeżemy, że dzieci zapisane do szkoły uczęszczają na naukę na ogół bardzo nieregularnie, że frekwencya wykazuje duże braki. Jestto fakt, nad którym zastanawialiśmy się w komisyi szkolnej bardzo obszernie, fakt, którego sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wprawdzie nie zaznacza wyraźnie, którego wszakże przedstawiciele Rady szkolnej w zasadzie nie zaprzeczyli.

Przyczyny tego objawu są różnorodne: przedewszyskiem ogólne ubóstwo ludności, które sprawia, że dziecko w bardzo wczesnym nieraz wieku oddaję się pracy zarobkowej z zaniedbaniem szkoły. Ale poza temi przyczynami ekonomiczno społecznemi nie bez winy jest także nie wątpliwie administracya szkoły, która niejednokrotnie, jak to w komisyi szkolnej na podstawie częstej obserwacyi wykazywano, usilnie stara się o to, aby jak najwięcej dzieci do pierwszej klasy zapisać a mniej stosunkowo dokłada starań, aby je w szkole utrzymać.

W następstwie tego coraz to mniej dziatwy przechodzi z klasy do klasy coraz to więcej dzieci gubi się dla szkoły i z nauki stosunkowo niewielki pożytek odnoszą.

A jeżeli mowa o dzieciach w wieku 6—12 lat, to cyfry wieku 13—15 lat odnoszące się do nauki dopełniającej przedstawiają się jeszcze o wiele smutniej, powiem wprost przerażająco.

Na podstawie ścisłych obliczeń, biorąc za podstawę cyfry podane przez Radę szkolną krajową, doszliśmy w komisyi do rezultatu, że prawie $^2/_3$ tej dziatwy z żadnej nauki dopełniającej nie korzysta i kończy swą edukacyę na nauce codziennej, która, jak wskazałem poprzednio, również poważnie nie domaga.

Oczywiście, że wchodzi tu obok innych czynników w grę także wykonanie przymusu szkolnego. Ale ten przymus szkolny nasuwać musi również poważne wątpliwości a to tak co do sposobów i skuteczności środków, mających przynaglić rodziców do posyłania dziatwy do szkoły, jak niemniej co do samej zasady przymusu.

Mimo pewnej, zwiększonej na ogół sprężystości i energii, jaką władze szkolne zdają się okazywać w stosowaniu przymusu szkolnego, jest zawsze jeszcze znaczny procent wypadków, w których orzeczenie karne wydano, ale go nie wykonano, albo gdzie je wydano, ale wykonano tak późno, nieraz po upływie roku szkolnego, że takie orzeczenie przestaje być środkiem zachęty i przynaglenia, a mimowoli staje się w oczach ludności sekaturą, która zamiast wytwarzać zaufanie do szkoły, raczej je podkopuje.

Skoro zaś sprawozdanie wykazuje z roku na rok dziesiątki tysięcy wypadków, gdzie przymus nawet stosowany okazał się bezskutecznym, to należałoby się zastanowić, czy w ogólności zasada

przymusu w tej dziedzinie odpowiada celowi.

Rozumiem, że wkracza to w sferę zmiany ustaw obowiązujących, ale sądzę, że jeśli dojdziemy do przekonania, iż zasada jest w danym wypadku złą i nieodpowiednią, to nie możemy i nie powinniśmy się krępować tem, że dana ustawa obowiązuje, bo jeśli ustawa jest zła, a wiadomo, że nie każda jest dobra, powinniśwy starać się o zmianę ustawy i przeprowadzić ją czem rychlej.

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Pragnąc utrzymać się przy tematach ogólnych, przejdę z kolei do innego czynnika, który z kwestyą szkolnictwa w ścisłym pozostaje związku, t. j. do oceny ilości i jakości tych sił nauczycielskich, które w szkołach naszych ludowych posiadamy.

Pod tym względem sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wykazuje pewien postęp, z którego mnie cieszyć się należy.

Przybywa nam obecnie sił nauczycielskich w ogóle i co najważniejsze przybywa nam sił ukwalifikowanych, co więcej ten przyrost sił ukwalifikowanych jest większy niż przyrost ogólny stanu nauczycielskiego. Na ogół jest to objawem bardzo dodatnim który nas może zadowoleniem przejmować

Jeżeli mowa o siłach nauczycielskich, to wypada zwrócić uwagę na znamienny dla naszego szkolnictwa ludowego stosunek cyfrowy nauczycielek do nauczycieli.

I mamy przed sobą objaw niewątpliwy a jak dotąd stały i wyraźny: że liczba sił nauczycielskich żeńskich w porównaniu z siłami męskiemi wzrasta, i to nietylko ogólnie lecz także pod względem kwalifikacyi, liczba nauczycielek posiadających wymagane kwalifikacye, jest w stosunku do kwalifikowanych sił męskich coraz to większa.

Do tej sprawy jeszcze na chwilę powrócę, a co do nauczycielstwa naszego w ogóle, jeśli padła tu rano pesymistyczna uwaga wypowiedziana przez jednego z poprzednich mowców, że jak w społeczeństwie tak wśród ogółu nauczycielstwa daje się zauważyć w ostatnich latach pewne wyjałowienie myśli pedagogicznej — to sądzę, że na zarzut tak ogólnikowo i może nie zupełnie sformułowany zgodzićby się nie można. Ale choćby nawet tak było, mniemam, że nie samo nanczycielstwo ponosi tu winę. Umysły ogółu nauczycielstwa w ostatnich latach zajmowała przedewszystkiem kwestya materyalnego wyposażenia, kwestya chleba

Regulacya płac nauczycielskich została załatwiona przez Sejm tamtego roku niewątpliwie znaczną ofiarą kraju, ale załatwienie to nastąpiło trochę za późno, po zbyt długiej i zbyt silnej agitacyi, która musiała w danych warunkach zwrócić myśl interesowanych przedewszystkiem na tę kwestyę materyalną, na kwestyę poprawy bytu i odwróciła ją od spraw idealnych z należytem spełnianiem zawodu związanych.

Jeżeli więc mówi się o pewnem wyjałowieniu myśli pedagogicznej wśród nauczycielstwa, to sądzę, że nie samo nauczycielstwo temu winno, a powtóre uważam to tylko za objaw chwilowy, objaw przejściowy, który obecnie po dokonaniu przez Sejm regulacyi płac ustać powinien.

Nie wątpię też ani na chwilę, że poprawa i pod tym względem nastąpi. A jakkolwiek nie należałem do tych, którzy chcieliby uważać zeszłoroczne uchwały Sejmu w kwestyi uregulowania płac nauczycielskich za ostateczne słowo reprezentacyi kraju w sprawie polepszenia warunków bytu tym, którym kraj naukę i wychowanie swojej dziatwy powierza, pozwalam sobie stwierdzić i podnieść, że także wśród ogółu nauczycielstwa w bardzo poważnej jego większości poprawa ta została uznana jako poważna ofiara ze strony kraju i Sejmu, czego między innemi dowodem, że tego roku aczkolwiek wiadomo wszystkim, jakie pod tym względem prądy wśród nauczycielstwa nurtują, aczkolwiek wiadomo, że oni sami mają daleko idące postulaty, tego roku jednak poważny ogół nauczycielstwa, licząc się z ciężkiem położeniem kraju, licząc się z poważnemi klęskami elementarnemi, jakie kraj nawiedziły, do nas z żądaniami swojemi nie przystępuje.

Wspomniałem o nauczycielkach i podniosłem, że wzrasta w wyższym stopniu nie tylko liczba ogólna nauczycielek ale także liczca sił ukwalifikowanych żeńskich w porównaniu z przyrostem sił nauczycielskich męskich. Nie wiem, czy regulacya płac nauczycielskich tamtego roku dokonana zmieni na przyszłość stosunek przyrostu corocznego sił nauczycielskich męskich a żeńskich na korzyść

nauczycieli, bo zbyt świeża to jeszcze rzecz, której skutku należy najpierw odczekać, sądzę jednak, że o ileby się cieszyć należało z tego, co przypuszczam, że się stanie tj. zastęp młodego nauczycielstwa męskiego zwiększać się będzie odtąd silniej, nie zmieni to przecież ani nie zmniejszy napływu sił żeńskich jakie mimo trudności celowo przez kraj i Sejm w tym względzie kobietom stawianych z coraz większą, wprost żywiołową, siłą się obiawia. Mówię o „celowych trudnościach“ bo cała dotychczasowa polityka szkolna Sejmu wyrażała się w tem utrudnianiu kobietom wstępu do zawodu nauczycielskiego. Domagając się i słusznie mnożenia w kraju seminaryów męskich równocześnie seminaryom żeńskim nie pozwalaliśmy się mnożyć i dziś, na 11 seminaryów rządowych męskich mamy zaledwie trzy seminarya żeńskie.

Nie chcę w tej chwili wchodzić w to czy wskazaną była ta dotychczasowa polityka Sejmu, idę nawet dalej i twierdzę, że nie Sejm tylko jest za nią odpowiedzialny, ale do pewnego stopnia i całe społeczeństwo. skoro przeciw tej polityce Izby nie protestowało. Ale stwierdzam, że o ile było jej celem powstrzymanie wpływu kobiet do szkoły, to cel ten nie został osiągnięty i usiłowania Sejmu po zostały bez skutku.

Nasuwa się wobec tego kwestya, czy należy w tej polityce szkolnej trwać dalej, czy nie należałoby raczej dostosować jej do tego żywiołowego napływu sił nauczycielskich żeńskich, który idzie pędem coraz to większym i widocznie pohamować się nie da, — pytam się, — czy nie należałoby zerwać z tą widoczną niechęcią wobec tego żywiołowego, przez samo życie wytworzonego, na wskróś społecznego objawu, nad którym przechodzić do porządku dziennego niepodobna.

Pytanie to wymaga odpowiedzi przedewszystkiem z punktu widzenia dobra szkoły. I znowu nie wdając się w żadne dyskusye teoretyczne, na temat kto lepszy w szkole nauczyciel czy nauczycielka — należałoby się zapytać, czy szkoła jako taka, nasza ludowa szkoła traci co na tem, że w niej uczy nauczycielka? czy szkoła ponosi przez to jaki uszczerbek, zwłaszcza szkoła ludowa, której zadaniem, celem jest wszakże nie tylko nauka ale i wychowanie?

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, źródło chyba o stronniszość na korzyść kobiet pod tym względem nie podejrzane, sprawozdanie to będące dla mnie dokumentem urzędowym, co do pracy w szkole nie wyraża się nigdzie o nauczycielkach mniej pochlebnie niż o nauczycielach.

Na tej podstawie wolno mi przeto stwierdzić, że praca nauczycielek naszych w niczem nie ustępuje na ogół pracy nauczycieli.

A skoro tak jest, to sądzę, że należałoby przecież zająć się tą sprawą nieco troskliwiej, niż dotąd, i pomyśleć o należytem dla dobra szkoły wyzyskaniu kapitału pracy, zapału, dobrej woli i poświęcenia, jakie okazują kobiety, garnące się do zawodu nauczycielskiego.

Należałoby przedewszystkiem stworzyć lepsze warunki niż te, które dotychczas kobiety mają w przygotowaniu się do tego zawodu; należałoby starać się o to, żeby powstawały nietylko seminarya żeńskie prywatne, których u nas jest wpradzie dużo, ale które wbrew woli kraju powstały i z któremi się kraj dotąd tylko z konieczności liczyć musiał, a w których nauka i drogo kosztuje i nie wydaje takich rezultatów jak przeciętne seminaryum rządowe — lecz żeby powstawała większa liczba seminaryów żeńskich publicznych.

Niemniej należałoby nauczycielkom, o ile posiadają już kwalifikacye wymagane, nie utrudniać wykonywania nauczycielskiego zawodu środkami tego rodzaju, jak pomijanie ich przy nadawaniu stałych posad, jak pomijanie ich przy posuwaniu do wyższych rang jak utrudnianie kobietom obejmowania kierownictw szkół żeńskich, w ogólności stosowaniem środków i zarządzeń, które przy właściwem osądzeniu pracy kobiet w niczem nie dadzą się uzasadnić, a tylko mogą i muszą wywołać wśród wielkiej liczby pracownic na niwie szkolnej słuszne poczucie upośledzenia i mimowolnej krzywdy.

Wysoka Izbo!

Sprawa szkolnictwa i wychowania publicznego nasuwa mnóstwo szczegółów ważnych, które zasługują na omówienie.

Pragnąłbym jednak utrzymać się dziś tylko przy ogólnych tematach z tą sprawą będących w związku, dlatego nie wchodzę w szczegóły, a poruszę jeszcze tylko kwestyę najważniejszą, kwestyę zasadniczą, która nas żywo zająć powinna,

a mianowicie czy szkoła ta, którą mamy, i taka jaką mamy, odpowiada w funkcyonowaniu swojem i w rezultatach swoich tym nadziejom i oczekiwaniom, które do niej z punktu widzenia potrzeb naszych społecznych i narodowych przywiązujemy.

Już poprzednio zaznaczyłem, że zajmuję to zasadnicze stanowisko, iż krytyka szkoły dzisiejszej nie jest walką ani z władzami szkolnemi ani z nauczycielstwem. Jest ona raczej wynikiem tego powszechnego odczucia, że coś że wiele rzeczy w naszem szkolnictwie niedomaga, a niedomagania te odczuwa zarówno ogół społeczeństwa, jak i zawodowe koła nauczycielskie, jak niemniej i same władze szkolne.

Toż sądzę, że wszystkie te czynniki i społeczeństwo i nauczycielstwo i władze szkolne, do tego przedewszystkiem powołane, zjednoczyć się powinny w usuwaniu tych niedomagań w szukaniu środków i sposobów, któremiby należało wspólnemi siłami takie stworzyć, stosunki, aby zbliżyć się do ideału dobrej szkoły, który nam wszystkim jest równie bliski i równie drogi.

Mówiąc o stanie nauki w naszych szkołach ludowych sprawozdanie Rady szkolnej krajowej podaje tylko suchą urzędową kwalifikacyę tych szkół, cenzuruje je mianowicie w trzech stopniach, zaznacza, że tyle a tyle szkół wykazuje pod względem nauki i uobyczajenia młodzieży stan bardzo dobry czy dobry, tyle stan dostateczny, w pewnej liczbie szkół wreszcie stwierdzono postęp niedostateczny.

Zarówno komisya szkolna jak i budżetowa nie mogły się zadowolić tego rodzaju sklasyfikowaniem suchem, cyfrowem, które może mieć pewne znaczenie dla użytku urzędowego, ale pozatem mówi bardzo niewiele, a już żadną miarą nie może służyć za podstawę do ocenienia, czy nasza szkoła ludowa w ogólności w przecięciu jest naprawdę taką, jakiej mieć chcemy. Sprawa ta była przedmiotem bardzo obszernych ożywionych obrad w komisyi szkolnej i jak ze sprawozdania komisyi budżetowej widzę, także i tam poświęcono jej wiele uwagi.

W obu komisych podniosły się tu liczne głosy, które dotykały krytycznie najrozmaitszych szczegółów naszego szkolnictwa — a prawie wszystkie jednoczyły się w zgodnem niemal, przez jednych bardziej pesymistycznie, przez drugich łagodniej wyrażanem stwierdzeniu tego stanu rzeczy, że efekt pracy i wydatność pracy i wydatność nauki naszej szkoły ludowej nie jest taką, jakiejbyśmy pragnęli, że jest na ogół za mały w stosunku do wielkich ofiar, jakie społeczeństwo i kraj na cele szkolnictwa łoży.

A jeżeli tak jest, jeżeli jest tego poczucie dość powszechne, to musimy zdać sobie sprawę z tego, że najrozmaitsze czynniki na to wpływają.

Przedewszystkiem ten fakt, że szkolnictwo nasze, nawet ludowe, nie jest bynajmniej wyłącznie w naszem ręku, w ręku kraju i społeczeństwa.

Krępują nas ustawy państwowe, krępuje nas rząd centralny, od którego w urządzeniach naszego szkolnictwa jesteśmy pod niejednym względem zależni. To też tak wielką wagę przywiązuję do pełnego samorządu kraju i z mego stanowiska twierdzę, że ideałem naszym i dążeniem usilnem powinno być także osiągnięcie pełnego samorządu w dziedzinie szkolnictwa na wszystkich stopniach nauki, bo tylko wówczas będziemy mogli mieć szkołę taką, jaką ją mieć chcemy, a chcemy ją chyba wszyscy mieć najlepszą i taką, iżby istotnym potrzebom społeczeństwa odpowiadała.

(*Brawa*).

Więc pewne przyczyny obecnych niedomagań leżą dziś jeszcze po za naszym zakresem działania i uprawnień, ale oprócz nich są jeszcze inne, jest jeszcze cały szereg przyczyn, których usunięcie leży w naszym ręku, w ręku kraju i Rady szkolnej krajowej i których usunięcie stało się rzeczą piekącą, jeżeli to poczucie, że szkoła nasza niedomaga, nie ma się stać poczuciem trwałem i nie ma się wśród społeczeństwa pogłębiać.

Nie kuszę się o wyczerpanie tematu, pozwalę sobie tylko nadmienić, żeśmy w komisyi szkolnej rozliczne braki i przyczyny niedomagań wskazywali, co do których opinia nie zawsze może była jednolitą i zgodną, których istnienia wszakże w wielu kierunkach nawet przedstawiciele Rady szkolnej krajowej nie przeczyli.

Więc najpierw wychowanie nauczycieli, które pod niejednym względem poważne braki jeszcze przedstawia, potem system nauczania w szkołach ludowych i wydziałowych, plany naukowe, podręczniki, czytanki itp.

Poruszono w komisyach między innemi kwestyę nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych, kwestyę niezmiernie poważną, która ze stanowiska pedagogicznego, społecznego i narodowego nasuwa bardzo dużo wątpliwości.

Pod tym względem objawiła się wprawdzie różnica zdań dość znaczna, ale i ci, którzy bronili utrzymania nauki języka niemieckiego w szkole, w której dzieci uczą się równocześnie dwóch innych języków, tłumaczyli to i uzasadniali tylko względami oportunistycznymi, praktycznymi.

Względy te wszakże, jeżeli się spokojnie nad tem zastanowimy, nie mogą żadną miarą ostać się wobec tej prawdziwej męczarni, na jaką naraża się mózg dziecka 8-letniego.

W żadnym innym kraju nauka trzech języków równocześnie dla dzieci w tym wieku nie istnieje.

W naszej szkole ludowej nauka języka niemieckiego jest faktycznie zbytkiem o tyle bezcelowym, że korzyści z niej są podrawdzie minimalne, a szkodliwym wprost dla tego, że cierpieć za nią musi nauka języka ojczystego i drugiego krajowego.

Mówiono wiele o dwutypowości seminaryów i szkół, o kwestyi dziś bardzo aktualnej, która również w szerokich kołach ludności jest odczuwaną bardzo ujemnie, przedewszystkiem jako wyraz nie pożądany klasyfikacyi społeczeństwa, która zamiast łączyć — dzieli, zamiast zbliżać, oddala jednych od drugich, a to dzielenie, ten rozdział również ze względów ogólno-społecznych nie może być pożądany.

Wytykano w komisyach zmechanizowanie nauki w naszych szkołach ludowych.

I znów, jakkolwiek nie śmiem wątpić ani na chwilę, że intencye Rady szkolnej krajowej, jak nas objaśniono, idą w tym kierunku, ażeby nauczycieli uwolnić od czysto mechanicznego traktowania nauki, jednakże widocznie te intencye nie znajdują jeszcze dość silnego oddźwięku wśród nauczycielstwa, które się krępuje tem mechanicznem urządzeniem nauki szkolnej i przymusem wyczerpania w ciągu tygodnia czy miesiąca całego materyału, jaki ten mechaniczny podział materyału naukowego wskazuje także ze szkodą dziatwy i nauki samej.

Mówiłem o czytankach, które istnieją w szkołach ludowych.

Jeżeli co do wszystkich innych szczegółów, dotyczących szkolnictwa, jakąkolwiek winę usuwam, to pod tym względem muszę wystąpić z zarzutem poważnym pod adresem Rady szkolnej krajowej, albowiem czytanki nasze w szkołach ludowych dawno za przestarzałe uznane przez samą Radę szkolną krajową, dotychczas nie doczekały się odświeżenia, reformy, nowego wydania, aczkolwiek materyał w tym względzie nauczycielstwo do tego powołane, o ile mi wiadomo, dawno przygotowało, a sprawa ta tylko w Radzie szkolnej krajowej zalega.

Czytanki te datują się od roku 1873 i zawierają tyle rzeczy z dzisiejszego punktu widzenia niewłaściwych, tyle balastu niewłaściwego, że jak najrychlejsza rewizya, naprawa i nowe wydanie staje się rzeczą wprost naglącą.

Jeżeli jeden ze szanownych mowców mówił, że dziś lud skarży się na zbyt częstą zmianę podręczników szkolnych, to ja przyznając mu pewną może racyę o ile chodzi o popręczniki dla szkół średnich, tutaj musiałbym stanąć na wprost przeciwnem stanowisku i wyrazić ubolewanie, że czytanki dla szkół ludowych dotychczas nie zostały gruntownie zreformowane i zarazem wypowiedzieć życzenie, aby to zreformowanie ich ziściło się jak najprędzej.

Nie chcę wchodzić w inne szegóły, ale chciałbym ponownie stwierdzić, że zarówno komisya szkolna jak i budżetowa, niemniej też cała dyskusya dotychczasowa w pełnej Izbie przeprowadzona, wykazała najrozmaitsze niedomagania i braki w ustroju i urządzeniu naszego szkolnictwa ludowego.

Pojawiło się też życzenie, ażeby dać możność społeczeństwu wypowiedzieć się w tej niezmiernie ważnej sprawie, a przez to dać możność Radzie szkolnej krajowej poddania gruntownej rewizyi tych wszystkich postulatów, jakie podnoszone bywają zarówno tutaj, jak i po za Sejmem na zgromadzeniach publicznych, zawodowych, obywatelskich, w Radach gminnych itp., słowem, ażeby dać możność na terenie niejako neutralnym pomówienia o tem wszystkiem, przekonania się wzajemnego i wyszukania wspólnej drogi, na której byśmy dojść mogli do wydatniej-

szej i lepiej odpowiadającej potrzebom społeczeństwa szkoły ludowej.

Komisya szkolna doszła do tego samego rezultatu, a streściła swoje żądania rezolucyą, którą przy końcu sprawozdania umieszczono, a w której wzywa Radę szkolną krajową, ażeby dla rozpatrzenia niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego w kraju zwołała ankietę złożoną zarówno z osób zawodowo i naukowo ze szkolnictwem obznajomionych, jak i z osób, znanych z działania obywatelskiego w dziedzinie oświaty szkolnej obu narodowości i aby o wyniku narad ankiety przedłożyła Sejmowi jak najrychlej sprawozdania wraz z odpowiednimi wnioskami.

Przypuszczam, że wobec krótkiego trwania sejmu nie dojdziemy niestety do osobnej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej, przeto pozwalam sobie przy tej sposobności rezolucyę proponowaną przez komisyę szkolną w formie wniosku poselskiego podjąć i prosić o jej łaskawe uchwalenie.

Jeżeli taką rezolucyę tu podnoszę, to pragnę, ażeby znaczenie jej i charakter były zrozumiane z tą intencyą, w jakiej ją wniesiono.

Zaznaczyłem już wyżej, że dążenie do szkoły dobrej, do szkoły odpowiadającej istotnym potrzebom naszego społeczeństwa — nie jest walką z nikim, a w szczególności nie jest walką z władzami szkolnemi.

Rzecz to za nadto poważna, iżby ją jako walkę z kimkolwiek pojmować trzeba.

Rzecz bardzo poważna — chodzi o szkołę, w której chcemy widzieć warstat przyszłości narodowej.

Chodzi o szkołę, którą pragniemy mieć szkołą w całem słowa znaczeniu narodową, nietylko z języka wykładowego, ale szkołą, w której punktem wyjścia i ośrodkiem całej nauki i wychowania powinno być żywe pojęcie narodu, któremu szkoła ma służyć, narodu, mimo podziałów, trójjednego, narodu, który posiada odrębną, własną kulturę, dziesięciowiekową pracą pokoleń wytworzoną, narodu, który na tle tej własnej kultury wysnuwa dla siebie wskazania na przyszłość z własnego, potężnego ducha narodowego i wierzy w ogromną ducha tego siłę twórczą i wychowawczą.

(*Oklaski*).

Pragnę, ażeby tak urządzona szkoła wychowywała młodzież fizycznie zdrową a moralnie dzielną i tęgą, młodzież, z której mogły wychodzić zastępy obywateli o silnych charakterach, żelaznej energii i przepojonych dobrą wolą służenia sprawie ogółu, sprawie narodu.

(*Oklaski*).

To jest ideał, do którego wszyscyśmy dążyć powinni do pracy nad ziszczeniem tego ideału, powinniśmy wszyscy stanąć społem, zarówno władze szkolne, jak i koła zawodowe, jak i cały myślący ogół społeczeństwa, którego byt i rozwój jest tak ściśle ze szkołą związany.

(*Huczne oklaski.*)

Rezolucya moja opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się Radę szkolną krajową, by dla rozpatrzenia niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego w kraju zwołała ankietę złożoną zarówno z osób zawodowo i naukowo ze szkolnictwem obznajmionych jak i z osób znanych z działania obywatelskiego w dziedzinie oświaty szkolnej obu narodowości i aby o wyniku narad ankiety przedłożyła Sejmowi jak najrychlej sprawozdanie wraz z odpowiedniemi wnioskami.“

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski.** Wysoki Sejmie!

Dyskusya szkolna tym razem należy do budżetowej.

Dzieje się to oczywiście z powodu krótkości sesyi sejmowej. I tu przy tej sposobności pozwolę sobie zauważyć, że istnienie sejmu o tak krótkim periodzie sesyjnym przy tak obszernym zakresie zadań, staje się czemś, czego zrozumieć nie można.

Pomimo najlepszej chęci i wytrwałej pracy wszystkich posłów, Sejm nie może podołać swemu zadaniu ku wielkiemu niezadowoleniu ludności. Nadto sesye sejmowe odbywają się w dowolnych okresach, jak np. obecna obejmuje właściwie 2 sesye sejmowe.

I w ten sposób tłomaczy się, dlaczego najważniejsze sprawy nie mogą się doczekać omówienia w pełnej Izbie, dlaczego nareszcie dyskusye Sejmowe wobec znużenia posłów, spowodowanego nawałem pracy nie wywołują nawet w Izbie tego ożywienia, na które zasługują.

A przecież dyskusye w tej Wysokiej Izbie powinny być echem, odbiciem tego wszystkiego, co w społeczeństwie jest co w społeczeństwie żyje i domaga się ze strony Sejmu pewnego omówienia, pewnego oświetlenia, pewnego słowa pociechy i zachęty, pewnej dyrektywy na przyszłość.

Niestety, stosunki się tak układają, że Sejm do rozwiązywania wielce poważnych zadań przystępować nie może.

Tym razem z powodu pewnej nieformalności w stosunkach regulaminowych tego Wysokiego Sejmu, ostatecznie sytuacya szkolna do pewnego stopnia została uratowaną. Zdarzyło się, a nie wiem, czy tak dawniej bywało, że w 2 komisyach, nie równocześnie, ale oddzielnie obradowano nad sprawami szkolnemi.

Raz w komisyi budżetowej, gdzie referent uważał za swój obowiązek przedstawić cały szereg poglądów, całą teoryę wychowania publicznego, a z drugiej strony, później w komisyi szkolnej.

Zdawało mi się, że uwagi komisyi budżetowej powinny się znaleść na stole obrad komisyi szkolnej. Jednakże tak podobno nie dzieje się nigdy; tym razem dobrze, że się tak stać nie mogło, dlatego, że przynajmniej w dyskusyi budżetowej, która odbyć się musi, bo budżet — a więc i dyskusya nad nim — jest koniecznością istnienia administracyi i gospodarki kraju, możemy przecież, opierając się na wywodach referenta p. Kozłowskiego, nieco dłużej rozprawiać o sprawach szkolnych.

Pokazuje się z tego, że w takiej sytuacyi, w jakiej Sejm się znajduje, nawet nieformalności można wyzyskać dla dobrego celu.

Pozatem te 2 referaty w rozmaitych komisyach są świadectwem wielkiego znaczenia, jakie przypisywać należy sprawie szkolnej, sprawie oświaty narodowej i dlatego nietylko zupełnie nie mam za złe, ale jestem wdzięczny komisyi budżetowej, że decydując o budżecie szkolnym równocześnie ze swego stanowiska, ujęła ten budżet w pewne uwagi ogólnej natury, oświetlając niejeden szczegół, zasługujący na oświetlenie.

Że sprawy szkolne wybijają się w ostatnich zwłaszcza czasach na czoło spraw publicznych, o tem świadczą niebywale mozolne i długie posiedzenia komisyi szkolnej.

I stanęła ona przed dylematem, albo przeprowadzić, o ile można gruntownie, debatę, a w danym razie z powodu krótkości sesyi sejmowej narazić się na niebezpieczeństwo niedojścia do dyskusyi szkolnej w Sejmie, albo też rzecz prędko a więc mniej gruntownie załatwić.

Obraliśmy pierwszą drogę i zdaje mi się, że stało się dobrze.

Ale nietylko prace komisyi, ale także i dyskusya dzisiejsza świadczy, że i Wysoki Sejm temi sprawami się interesuje, że i Wysoki Sejm przyznaje tym sprawom niesłychanie ważne znaczenie.

Szkolnictwo nasze przedstawia się statystycznie, liczbowo, nadzwyczaj pokaźnie.

P. Referent budżetu szkolnego przedstawił tę powagę cyfrowo naszego szkolnictwa w najrozmaitszych zestawieniach. Ja też powołując się na nie, pozwalam sobie przypomnieć niektóre liczby.

W r. 1906 budżet szkół ludowych wynosił 6,700.000 kor. na r. 1909 — mamy zawotować przeszło 19 milionów.

W r. 1901, a więc jeszcze nie bardzo dawno było szkół 3965, w roku 1906 jest ich według sprawozdania Rady szkolnej krajowej 4902, a przypuszczam, że od tego czasu spora liczba nowych szkół przybyła.

W r. 1892 nauczycieli było razem około 6.000, a dzisiaj liczba nauczycieli zdwoiła się: w roku 1895 uczyło się przeszło 600.000 dzieci, w 10 lat później liczba ta dochodzi do miliona, w r. 1898 nie pobierało nauki szkolnej około 205.000 dzieci t. j. 22% dzieci obowiązanych do uczęszczania, w r. 1906 procent ten spada do 14 i t. d.

Słowem, rozpatrując statystykę szkolną przedmiotowo z roku na rok, odczytując sprawozdania Rady szklnej krajowej, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że mamy ze stałym postępem do czynienia, możemy się cieszyć, że szkolnictwo nasze już nie jest drobną częścią działalności kraju, ale poważnie liczbowo powiedziałbym wybiło się na czoło gospodarstwa krajowego. Może też Sejm i Rada szkolna krajowa z zadowoleniem wskazać na ten dorobek, może powiedzieć, że taka teraźniejszość pod każdym względem jest zadatkiem lepszej przyszłości.

A przecież Wysoki Sejmie! skargi na stan naszego szkolnictwa nie ustają, istnieją, a powiedziałbym, że w ostatnich zwła-

szcza dziesiątkach lat w miarę postępu szkolnictwa coraz żywiej się odzywają. One wychodzą z rozmaitych stron; obijamy się o nie w głosach prasy, słyszymy je na wsi i w mieście, one dochodzą nas z rozmaitych warstw społeczeństwa, słowem — dolatują nas coraz częściej głosy, żądające pewnych zmian, pewnych reform, pewnych środków zapobiegawczych.

Wocec tych skarg zadaniem i obowiązkiem Sejmu jest zapytać się rozważyć: czy skargi te są słuszne, na czem one polegają, skąd biorą swój początek.

Otóż skargi te znajdują swój wyraz a poniekąd usprawiedliwienie w następujących okolicznościach:

Przedewszystkiem słyszymy zewsząd, że szkół ludowych w naszym kraju jest za mało. Tak jest w istocie. Jest faktem, nie dającym się zaprzeczyć, że nie we wszystkich gminach istnieją szkoły, że mamy przeszło 700 gmin pozbawionych zupełnie szkół, a jeżeli się przypatrzymy statystyce, którą Rada szkolna krajowa bardzo skrzętnie przedstawia, nieco bliżej, przyznać będziemy musieli, że brak szkół nawet w dosyć zatrważających przedstawia się formach. Są powiaty, w których znajduje się blisko 30% gmin bez szkół; tak np. powiat żywiecki liczy 33% takich gmin, liski 49·3, doliniański 30% itd.; mamy dalej cały szereg powiatów liczących do 26% gmin bez szkół itd. A więc brak szkół istnieje, a nadto istnieje pewna niesystematyczność w rozmieszczeniu szkół tak, że z góry jest utrwalona pewna nierównomierność oświatowa w kraju; są powiaty, w których niema ani jednej gminy bez szkoły, są powiaty zupełnie pod tym względem zaniedbane. Oczywiście, że takie gminy tworzą pierwsze nadzwyczaj poważne źródło analfabetyzmu w kraju, tam w ogólności promienia oświaty narodowej jeszcze niema.

Druga skarga, z którą się bardzo często możemy dzisiaj spotykać, — a powiem, że się z tego cieszę, — to skarga na nizką typowość naszego szkolnictwa. Jeżeli się Panowie przypatrzycie cyfrom w sprawozdaniach Rady szkolnej krajowej, to się przekonacie, że w naszem szkolnictwie ludowem przeważa typ najniższy, jednoklasowy, natomiast typy wyższe tworzą znikomy procent, a nadto znajdują się prawie wyłącznie w większych miastach. Jeżeli przeto ludność włościańska skarży się na upośledzenie także pod tym względem, to według mego zdania, ma najzupełniejszą rację.

Gdyby przynajmniej najniższy typ szkoły był w całości przestrzegany. Tymczasem w tych właśnie szkołach ma się do czynienia z przepełnieniem nadmiernem w klasach, a powtóre bardzo często z półdzienną nauką. Kto wie, jak wygląda w praktyce półdzienna nauka, kto zna te rozmaite środki zastępcze pedagogiczno-dydaktyczne, wie, że nauka półdzienna nie odpowiada swej nazwie. Efekt nauki półdziennej wynosi mniej niż połowę nauki normalnej, chociażby tylko najniższego typu.

Poza tem szkoły wiejskie walczą z rozmaitemi innemi nieszczęśliwemi warunkami, wśród których się rozwijają; mają przedewszystkiem do czynienia z całym szeregiem stałych braków, z brakiem budynków, z brakiem odpowiednio ukwalifikowanych sił i t. d.

(P. **Kolischer**. To jest straszna rzecz ten brak sił!)

Te niedomagania mnożą się i olbrzymieją, stąd też wznoszą się skargi ze wszystkich stron. Znalazły też swój wyraz w komisyi szkolnej. W sprawozdaniu komisyi szkolnej, w oględnych wyrażeniach — bo inaczej być nie może — znajdziecie je; one w nich brzmią bardzo wyraźnie. W miastach mamy typ wyższy szkół, ale statystyka dowodzi, że względnie należy on do rzadkości. Dość powiedzieć, że w kraju liczącym około 8,000.000 mieszkańców, istnieje zaledwie osiemdziesiątkilka szkół wydziałowych, aż eby się przekonać, że przecież taki stan nie odpowiada potrzebom społeczeństwa.

Stwierdziwszy to, chcę przed Wysoką Izbą roztoczyć obraz niedomagań — nibyto szkolnych — a właściwie społecznych, niedomagań, które wprost sprowadzają degeneracyę kulturalno-społeczną naszego kraju. Bo zadajmy sobie pytanie, co się dzieje z młodzieżą wiejską, jakie usługi oddaje tej młodzieży szkoła ludowa?

Rzecz przedstawiam sobie tak: Dziatwa kończy 12-ty rok życia, a więc uczyniła zadość normalnej nauce. Potem — jak to regularnie czytamy w sprawozdaniach Rady szkolnej krajowej — obowiązaną jest do nauki dopełniającej.

Jeżeli Panowie czytacie dokładnie sprawozdania Rady szkolnej krajowej i jeżeli który z Panów był kiedykolwiek na

nauce dopełniającej i tylko nieco przypatrzył się istocie tej nauki, możecie przyjść do przekonania, że ta nauka niema właściwie dla ludności wiejskiej wielkiej wartości. I w sprawozdaniach Rady szkolnej krajowej spotykamy się rokrocznie ze skargami na pewne braki nauki dopełniającej.

Przedewszystkiem jest ogromny brak frekwencyi dzieci; 60% obowiązanych do nauki dopełniającej do niej się wcale nie garnie.

Można sobie wytłómaczyć w rozmaity sposób, ale najprostsze tłómaczenie jest, że nauka dopełniająca nie odpowiada potrzebom dziatwy wiejskiej. Powiedzmy to sobie otwarcie.

A jeżeli niema nauki dopełniającej — a po większej części ona faktycznie nie istnieje, — to cóż się dzieje z młodzieżą wiejską po 12-tym roku życia? Większa jej część czyli $^{8}/_{10}$ pozostaje tam bez żadnej opieki oświatowej.

Szanowni Panowie rozumiecie, że można się wszystkiego nauczyć, ale równie łatwo a raczej jeszcze łatwiej o wszystkiem zapomnieć, jeżeli niema podniety odświeżenia tego wszystkiego, co się nabyło. A ponieważ podniety do tego odświeżania na wsi niema, więc też zasiewa się na nowo, pod opieką powiedziałbym Sejmu ponoszącego na cele oświaty ludu wielkie ofiary, znowu ziarno analfabetyzmu. I tak dochodzimy do tego, że właściwie ciągle krzewi się w kraju analfabetyzm.

Dlatego to społeczeństwo, widząc co się dzieje, uważa za swój obowiązek ująć sprawę tę w swoje ręce i stąd zrywa się inicyatywa prywatna, która pod firmą czy to teatrów amatorskich czyto czytelń, czy też wykładów i t. p. zagląda na wieś, ażeby tam ten brak jako tako uzupełnić.

I ta inicyatywa prywatna w formie rozmaitych towarzystw oświatowych dzisiejszej Radzie szkolnej krajowej jest wdzięczną za poparcie, którego doznaje — ale musi pamiętać o tem, że dawniej było inaczej, a i dziś jeszcze po prowincyach, po tych ogniskach, które nazywają się starostwami, bywa rozmaicie. Jest pewna nieufność do tej roboty, jakkolwiek jest jawną, są rozmaite przeszkody, które i tej nawet ubożuchnej inicyatywie prywatnej przeszkadzają w wypełnianiu obowiązków.

Cóż się dzieje z resztą młodzieży, która ze wsi wychodzi?

Ta młodzież udaje się w świat t. j. albo do rękodzieła albo do dalszych szkół.

Do rękodzieła udaje się znaczna część młodzieży i tam dostaje się w środowisko po większej części pozbawione wszelkiej opieki tak pod względem materyalnym jak i oświatowym. Oświaty zawodowej otrzymuje mało. Dostaje się bowiem do nauki warstatowej bez wszelkiej pozostającej opieki. Jak ta nauka wygląda, jest Panom zapewne dobrze znane. Istnieje wprawdzie bardzo mała ilość szkół zwanych uzupełniającemi, jednakże na ogół są to raczej szkoły dopełniające z pewną przymieszką fachową, które przecież te braki wykształcenia u rękodzielników dopełnia — nawiasem powiedziawszy do poziomu bardzo mizernego.

Dalsza część młodzieży udaje się do szkół wyższych, a więc zawodowych albo wydziałowych albo gimnazyalnych.

Liczba szkół zawodowych w kraju naszym jest Wysokiemu Sejmowi dobrze znana.

Właściwie o nauce zorganizowanej dla takiej młodzieży nie ma w kraju wcale mowy. Nadto szkoły zawodowe wymagają pewnego cenzusu inteligencyi, pewnych warunków wstępnych, one mają to do siebie, że nie można w nich uczyć młodzieży do tego nieprzygotowanej i która nie doszła do pewnego wieku. Zazwyczaj w tych szkołach zawodowych żąda się ukończonego 14-go roku życia t. zn. że te szkoły właściwie nie mogą być odbiorcami młodzieży, o której była mowa. A więc pozostają dla niej tylko szkoły wydziałowe, szkoły gimnazyalne i szkoły realne.

Szkół wydziałowych jest zaledwie 84—90 w całym kraju i te skupione w większej części tylko w 2 miastach, t. j. we Lwowie i w Krakowie. Gdzieindziej ich nie ma lub bardzo mało. Ustawa szkolna z r. 1894 postarała się o to, żeby tylko pewna część miast mogła otrzymać szkoły wydziałowe.

Pozwolę sobie przytoczyć na to konkretny fakt.

Gmina miasta Horodenki zwróciła się do Wysokiego Sejmu z prośbą o założenie względnie przekształcenie 2 szkół sześcioklasowych na szkoły wydziałowe. Byłem tym nieszczęśliwym referentem tej sprawy w komisyi szkolnej. Warunki ustawowe są w Horodence dopełnione, gdyż

gdyż te szkoły mają w najwyższych klasach każda przeszło 300 dzieci, gmina ofiaruje budynek szkolny i t. d. Pomimo to, tej prośbie nie może zadość stać się, albowiem według ustawy z r. 1894 Horodenka nie należy do tych pierwszych trzech klas miast, w których szkoły wydziałowe mogą być założone.

Mam nadzieję, że podobne dwa przypadki, z którymi Sejm dawniej się załatwił, uratują może stosunki miasta Horodenki i że Wysoki Sejm, wiedząc na jakie trudności jest narażona nauka, przecież przynajmniej tytułem łaski pomoże tej lub owej gminie do wydźwignięcia się na poziom wyższego typu szkolnego.

A jakiż jest cel tych szkół wydziałowych?

Szkoły wydziałowe mają już swoją historyę. One powstały wtedy, kiedy nie było szkół zawodowych tego rodzaju, jakie są dziś. Szkoły wydziałowe, które się nazywają po niemiecku „Bürgerschulen“, miały wytworzyć materyał przygotowany należycie dla przemysłu i rękodzieła, one miały wykształcić z jednej strony ogólnie a z drugiej strony przysposobić pod względem zawodowym, przemysłowym, kupieckim i handlowym.

Nie wchodzę w szczegóły, ale powiem, że te szkoły niezawodnie przyczyniły się do podniesienia poziomu oświaty w kraju, one niezawodnie spełniły pod tym względem swoje zadanie, ale nie spełniły tych nadziei, które społeczeństwo w nich pokładało.

One nie wykształciły ani ogólnie, ani też nie przygotowały zawodowo dlatego, że organizacya ich jest tego rodzaju, że tego w zasadzie uczynić nie mogą.

Wprawdzie gminy domagają się założenia szkół wydziałowych, gdyż tworzą one typ wyższy szkół, ale równocześnie dochodzą ze wszystkich stron żale a przedewszystkiem od nauczycielstwa, które w memoryałach i na zgromadzeniach zwracało uwagę, że ten typ szkół zupełnie nie odpowiada dzisiejszym stosunkom.

Po za tym typem, z wielu stron chromającym a pod względem rozmieszczenia zupełnie nie odpowiadającym potrzebom, jakież mamy inne szkoły?

Pozostaje tylko jeden typ, ten, który już ma za sobą całą historyę, który wychowywał całe generacye, dziesiątki i dziesiątki, wychowywał całe społeczeństwo, t. j. typ szkoły gimnazyalnej i realnej.

Proszę Panów! Pomijając te różnorodne przyczyny, które wpłynęły na to, że dziś społeczeństwo jest niezadowolone, szkoły te same dla siebie zasługują na to, ażeby ich w kraju było jak najwięcej.

P. Rittel skarżył się w dzisiejszem przemówieniu na hyperprodukcyę inteligencyi, na t. zw. proletaryat inteligencyi, który może się stać później, jeśli przepełnienie w szkołach średnich nadal w tem samem tempie pójdzie, nieszczęściem kraju. Wskazywał szanowny mowca na to, że w gimnazyach mamy około 30.000 uczniów, a w szkołach realnych około 4.000, zatem razem poważną sumę 34.000 uczniów, natomiast w szkołach zawodowych (w tych szkołach o najrozmaitszym typie, koszykarskich, przemysłowych, handlowych i t. d. i t. d.), znajduje się razem około 2.000 uczniów; więc p. Rittel widzi brak stosunku między tymi dwoma kierunkami wychowania.

Pójdę jednakże troszeczkę dalej — i zwrócę uwagę na to, że młodzież nie ma się gdzie udawać że jest naturalnem dążeniem rodziców, ażeby temu naturalnemu rozwojowi młodzieży jakiś upust otworzyć — a nie pozostaje nic innego, jak tylko gimnazyum, względnie szkoła realna. Stąd to mnożą się wołania ze wszystkich stron: dajcie nam szkołę średnią.

Ale to się tak źle nie przedstawia, jakby z tej jednej ogromnej cyfry można wnosić. Jeżeli Panowie ogólną sumę frekwencyi rozdzielicie na 2 części, na frekwencyę w szkole średniej niższej i wyższej, to otrzymacie inny obraz.

W wyższem gimnazyum było 10.000 uczniów, a w niższem 20.000. I ten stosunek stale się powtarza, t. zn., że w drodze z niższego do wyższego gimnazyum 10,000 uczniów gdzieś się gubi. W szkole realnej rzecz się znowu tak przedstawia: z blizko 4.000 młodzieży, w trzech wyższych klasach jest tylko 1.379, więc znowu w przejściu do klas wyższych przeszło połowa młodzieży gdzieś ubywa. Gdybyśmy tak dalej segregowali aż do najwyższej klasy, to przekonamy się, że w 8 klasie gimnazyalnej z tych 30.000 jest wszystkiego 1734 uczniów a w 7 klasie realnej około 400 uczniów.

To są, proszę Panów, cyfry nadzwyczajnie charakterystyczne; dają one dużo

a dużo do myślenia, na nie pragnąłem zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu. Cyfry te dowodnie wskazują, że t. zw. hyperprodukcya inteligencyi w praktyce inaczej wygląda. A gdybyśmy się puścili jeszcze dalej, że tak powiem w las i przypatrzyli się, co się dzieje z tą młodzieżą na uniwersytetach i na politechnice, toby się nam ten stosunek jeszcze jaskrawiej przedstawił. Pod tym względem sprawozdania nie mamy, ale przy otworzeniu roku szkolnego na tutejszej politechnice słyszeliśmy jeden znamienny szczegół: z zapisanych przeszło 2.000 uczniów, zdało ostateczny egzamin ośmdziesięciu kilku.

(**Głosy.** Słuchajcie!)

Nie widzę przeto tej hyperprodukcyi inteligencyi, o której mówił p. Rittel, a z drugiej strony, gdyby nawet była, jej się nie boję. Pozwalam sobie nawet zaprzeczyć temu, jakoby było już takie przepełnienie w naszych urzędach i zawodach naukowych, że już poprostu miejsca dla tych młodych ludzi niema. A przecież jeżeli się rozchodzi o wybitne zdolności i wykształcenie, to mnie się zdaje, że każdy z Panów już był w tem przykrem położeniu, że nieraz bardzo trudno przychodziło mu dobrać odpowiednią siłę.

Dlatego radziłbym, że w tej Wysokiej Izbie jeszcze nie powinno się mówić o hyperprodukcyi inteligencyi, o tworzeniu się proletaryatu inteligencyi z powodu ukończenia gimnazyum, czy szkoły realnej.

Natomiast rzecz inna jest z tą młodzieżą, która się po drodze gubi. Co się z nią dzieje? gdzie się ona podziewa? Z tej oto młodzieży wytwarza się proletaryat, który do niczego nie jest ukwalifikowany i tu nam doświadczenie życiowe wskazuje, w jakim kierunku powinno iść nasze szkolnictwo, gdzie leży jego błąd. Błąd tkwi w braku szkolnictwa zawodowego, w braku rzemiosła należycie ukwalifikowanego, w braku poszanowania dla tego rzemiosła, które dziś stoi na poziomie, wcale nie opowiadającym stosunkom i potrzebom naszego kraju.

A teraz kilka słów jeszcze poświęcę innej stronie naszego szkolnictwa, mianowicie, szkole żeńskiej.

Cóż się dzieje z dziewczętami po ukończeniu szkół żeńskich?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć. W przeważającej większości one się absolutnie niczego więcej nie uczą. Pewna mała część idzie do szkół wydziałowych a dla reszty niema więcej żadnej nauki. Nauka w szkołach normalnych nie liczy się z życiowemi potrzebami, ma rozmaite braki organizacyjne, a poza tą nauką nic się nie czyni dla wykształcenia dziewcząt. I stąd, szanowni Panowie, te ciągłe wołania, domagające się stworzenia rozmaitych szkół, odpowiadających potrzebom praktycznym życia, czy to gospodarstwa domowego, czy przemysłu i t. d. Niestety, są to same pia desideria. Gdy tuż za nami, za granicami naszego kraju widzimy nadzwyczajnie potężny rzut na polu szkolnictwa rozmaitego rodzaju, u nas cóż jest? Chyba tylko inicyatywa prywatna, która z natury rzeczy, nie rozporządza dostatecznymi środkami.

A teraz proszę Panów, jak się tem życiem nie zajmujemy, dowodzi kwestya seminaryów nauczycielskich żeńskich. Rada szkolna krajowa udowadnia, że liczba nauczycielek przeważa w zawodzie nauczycielskim, że nauczycielki dostają w swoje ręce ster wychowania publicznego.

(P. **Kolischer.** Bo mężczyźni za te pieniądze nie chcą uczyć).

Ja w tę kwestyę obecnie nie wchodzę.

Zdawaćby się mogło, że dlatego jest większa liczba nauczycielek, bo jest więcej zakładów nauczycielskich żeńskich. Nie. Jest 11 seminaryów męskich a żeńskich dotychczas aż 3 Naturalnie wytwarza się inicyatywa prywatna, która odpowiada jako tako potrzebom, powstają liczne seminarya prywatne, które produkują te rozmaite nauczycielki. Nie wiem, czy takie stanowisko odpowiada Radzie szkolnej krajowej i Sejmowi, czy godzi się tę kwestyę pozostawiać inicyatywie prywatnej.

W ogólności kwestya wykształcenia kobiet jest niesłychanie zaniedbaną. Jakkolwiekby się kto zapatrywał na kwestyę równouprawnienia kobiet, na znaczenie kobiety w dzisiejszem społeczeństwie, na to musimy się wszyscy zgodzić, że te czasy, w których kobieta mogła być tem, czem była dawniej minęły, że dziś kobieta z konieczności życiowej musi wejść w wir życia publicznego. I dlatego ona musi mieć to wyposażenie, jakiego potrzeba, by spełnić pracę społeczną. U nas tego niema, u nas niema wyższego wykształcenia kobiet, u nas niema wykształcenia zawodowego i cała ta kwestya zostawioną jest na opatrzność boską.

Dochodzę przeto do przekonania, że skargi, z któremi się w społeczeństwie spotykamy, są słuszne i że czas jest najwyższy przystąpić do reformy, czy rewizyi naszego szkolnictwa. Tego domaga się od nas społeczeństwo i jest obowiązkiem Sejmu pójść za tym głosem społeczeństwa.

Mamy obowiązek domagać się tego od Rady szkolnej krajowej. Jeżelibyśmy chcieli być otwarci, musimy powiedzieć, że w Radzie szkolnej krajowej jest bardzo dużo pracy, dużo zamiłowania do rzeczy, ale równocześnie jest nieco szablonu, więcej chęci organizacyjnej a jeszcze mniej tej wielkiej obywatelskiej inicyatywy.

Społeczeństwo rozumie, że Rada szkolna krajowa jest skrępowaną w górze ale rozumie, że mu w tym szablonie za ciasno i pragnie się z niego wydostać, pragnie widzieć w tej najwyższej magistraturze szkolnej nietylko orędowniczkę swego dotychczasowego dorobku szkolnego, ale także inicyatorkę wychowania w kraju.

Stąd to płynie to ciągle się powtarzające i nieustające wołanie o reformę Rady szkolnej i stąd to pochodzi, że nie mija żadna sesya, żeby z tej czy z tamtej strony Izby nie odezwał się głos, żądający zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Zjawisko to dla niektórych jest bardzo niemiłem, bardzo wielu sądzi, że to jakiś kaprys, że to mniej lub więcej jakieś osobiste interesa, które w tych głosach, petycyach itd. wchodzą w grę, ale tak nie jest.

Jeżeli Szanowni Panowie przeglądniecie się tym petycyom Towarzystw nauczycielskich, oświatowych itd. zobaczycie, że obok domagania się poprawy bytu, znajduje się cały szereg żądań zmierzających wprost do poprawy ustaw szkolnych organizacyjnych.

A więc nie ulega wątpliwości, że odczuwaną jest potrzeba i to powszechna zmiany tych ustaw, dlatego często Wysoki Sejm uważa za swój obowiązek, te lub owe ustawy zmienić w tym, lub owym duchu lub kierunku.

W ogólności Wysoki Sejm i Rada szkolna krajowa muszą się liczyć z po żądaniem oświaty w kraju, oświaty najbardziej zróżniczkowanej i naginającej się do potrzeb społeczeństwa, jako nieodzownego czynnika bytu narodu i całego kraju.

W oświacie ogólnej społeczeństwo szuka dźwigni do podniesienia się kulturalnego, narodowego, zwłaszcza dziś, gdy go zewsząd nieprzyjazne ściskają węzły, gdy z nikąd pomocy nie mając, ze siebie musi wykrzesać tę wielką siłę kultury, której dzięki, wieki całe przetrwało.

Naród sam pragnie sobie pomóc, chce złożyć dowód, że dąży do oświaty, bo żyje, bo pragnie wielką spuściznę dziejową nietylko utrzymać, ale pomnożyć, czy to w literaturze, czy w sztuce, czy w nauce, czy w życiu abstrakcyjnej myśli, czy w życiu czynu praktycznego.

I dlatego musi mieć nadzieję, że Sejm i Rada szkolna te wołania zrozumieją i dołączą dużo swej życzliwości do ich urzeczywistnienia.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Merunowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz**. Wysoka Izbo!

Uwagi moje, które wypowiedzieć tu zamierzam, będą krótkie i zwięzłe.

Chcę bowiem zwrócić uwagę na oddziaływanie szkoły na społeczeństwo tylko w pewnym specyalnym kierunku.

Kto zna wieś, kto ma sposobność częściej bywać w chacie wieśniaczej, musi z przykrością spostrzedz, jak mały wpływ wywarła szkoła na tryb życia codziennego ogółu naszej ludności włościańskiej, a zwłaszcza, w zakresie życia kobiety.

I tak, chociaż niewątpliwie widać już u nas po wsiach i w chatach niewątpliwy postęp w oświacie, to jednak w kierunku np. czystości i porządku, szkoła u nas dotąd bardzo mały wpływ wywarła na chatę włościańską.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Nie chcę się zapuszczać w dalekie roztrząsania. Wezmę tylko z życia kobiety miejskiej jedną sprawę, jeden szczegół, ale bardzo ważny, sprawę pieczenia chleba.

Na całym n. p. ogromnym obszarze, gdzie lud żyje chlebem owsianym, ten chleb jest dziś taki sam, jak był przed wiekami wypiekany, jest po prostu dla tego, kto do niego nie jest przyzwyczajony, wprost wstrętnym, chociaż wiemy, że z tego samego materyału bez żadnych

kosztów można ten chleb przyrządzić inaczej, aby był i zdrowszy i smaczniejszy, i bardziej pożywny.

Również i gotowanie zwykłej strawy mogłoby być i smaczniejsze i zdrowsze.

W tym kierunku szkoła mogłaby wiele zdziałać. Sądzę, że celowe zużytkowanie ku temu wpływu zastępu 6000 nauczycielek, z których około 4000 pracuje na wsi, przecież po niejakim czasie powinno doprowadzić do jakiegoś rezultatu.

Dalekim jestem od tego, bym chciał dawać wskazówki, w jaki sposób Rada szkolna krajowa powinna do tej akcyi przystąpić. Wiem zresztą, że Rada szkolna o tem myśli.

Rzecz ta wymaga należytego obmyślenia i przygotowania, gdyż zadanie to, chociaż zdaje się prostem, jest przecież bardzo trudnem do wykonania.

Lecz zdaje mi się, że jest obowiązkiem Sejmu wyrazić życzenie, by intenzywniej Rada szkolna w tym kierunku działa.

Następnie pozwoliłbym sobie zrobić także uwagę co do nauki robót kobiecych.

Jeżeli zwiedzamy wystawy szkolne robót kobiecych, to robią one, zwłaszcza na tych, którzy się na tem rozumieją, a słyszałem to od wielu kobiet, które się na tem dokładnie znają, bo cały szereg lat w tym zakresie działały, wrażenie wprost przykre, robią mianowicie wrażenie wystawy nie „robót kobiecych“ ale robót dyletanckich.

Zupełnie inaczej zorganizowaną jest nauka robót kobiecych w innych krajach, gdzie roboty te traktują ze stanowiska bardziej praktycznego.

W tym kierunku pozwalam sobie przedłożyć Wysokiej Izbie dwie rezolucye następującej treści:

(*czyta*):

„I. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby wzięła pod rozwagę sprawę lepszego przysposobienia nauczycielek, pracujących w szkołach wiejskich, do udzielania dziewczętom praktycznych wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego, a zwłaszcza pieczenia chleba i gotowania zwykłej strawy w sposób smaczny i zdrowy — przedewszystkiem zaś, zamiłowania czystości i porządku w domu“.

„II. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby starała się o zakładanie zawodowych kursów robót kobiecych o kierunku praktycznym, ułatwiającym kobiecie pracę zarobkową.

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Dembowski. Udzielam mu głosu.

P. **Dembowski**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę prosić Wysoką Izbę o przebaczenie, że pomimo, iż wskutek silnego przeziębienia się, doznałem prawie zupełnego zaniku głosu, zapisawszy się do głosu, nie zrzekłem się przemówienia, sądząc, że skoro łączę z obowiązkiem poselskim także charakter przedstawiciela Rady szkolnej krajowej, nie wolno mi zamilknąć, kiedy tu tyle głosów poważnych i wszechstronnych a na ogół przyjaznych, wyrażało się o szkolnictwie naszem, kiedy ta debata szkolna zabrała w Izbie niemal tyle czasu, ile stosunkowo miejsca w budżecie krajowym zajmują ofiary, przez kraj na tę sprawę łożone.

Nie wolno mi milczeć, skoro jest moim obowiązkiem, przeciwnie na liczne uwagi, co do licznych myśli, nieraz nowych i zdrowych, które tu padły, oświadczyć się i na niejeden zarzut, niekiedy niesprawiedliwy, odpowiedzieć odparciem.

„Prior tempore“ w tej debacie szkolnej zasługuje na odpowiedź szanowny poseł Izby handlowej brodzkiej, który w mowie swojej tak głęboko obmyślanej i szeroko zakreślonej, dotknął nader ważnych momentów w dziedzinie szkolnictwa i mogę powiedzieć, że może jeden z najgłówniejszych i najważniejszych momentów ten, o którym mówił szanowny p. Prezydent miasta Krakowa, odnośnie do polityki edukacyjnej, znalazł w jego wywodach należne miejsce.

Szanowny poseł Izby handlowej brodzkiej poruszył w swej mowie 3 momenta t. j. kwestyę, że tak powiem, żydowską w szkole, kwestyę uprzemysłowienia szkoły, a po trzecie, kwestę polemiki z posłem kuryi gmin wiejskich powiatu bialskiego, która została przerwana i która mnie zresztą nic nie obchodzi.

Zaczynając od kwestyi żydowskiej, nie mogę zaprzeczyć, że sprawa ta ma niejedną stronę drażliwą.

Moje stanowisko, stanowisko władzy szkolnej w tym kierunku jest nadzwyczaj jasne i proste; stoimy oczywiście na gruncie ustaw zasadniczych, na gruncie zasadniczego równouprawnienia wyznań

i wszelki antysemityzm z jakąkolwiek marką, agresywną czy drażniącą, jest i musi być nam najzupełniej obcy.

Pomimo to rozumiem, że kwestya ta mogła pod niejednym względem nasunąć szanownemu posłowi pewne nieco przykre uwagi i wątpliwości.

Że w szkołach ludowych żywioł żydowski tak nadzwyczajnie licznie reprezentowany, szczególnie w niektórych naszych mniejszych miastach, gdzie wynosi nawet ponad połowę dzieci, jest dobrze traktowany i uwzględniany na równi ze wszystkiemi innemi dziećmi, nad tem sądzę, zastanawiać się, ani tego zaznaczać nie potrzebuję.

Odnośnie do szkół średnich, skargi w tym kierunku nigdy mnie nie dochodziły. Szanowny p. poseł podniósł sprawę oddziału w jednem z tutejszych gimnazyów, złożonego, jak twierdzi, wyłącznie a ja prostuję, przeważnie, z uczniów żydowskich.

Rzecz się ma tak.

Jest gimnazyum czwarte we Lwowie, w którem istnieją dwie klasy, złożone przeważnie z uczniów żydowskich. Nie jest to jednak, broń Boże, jakieś rozmyślnie założone ghetto szkolne, jest to tylko wynik tej okoliczności, że w tych klasach jest kilka oddziałów równorzędnych i że trudno było zestawić podział godzin tak, aby nauka jednego przedmiotu, w tym przypadku nauka religii mojżeszowej, mogła być dla uczniów wszystkich oddziałów równocześnie udzielaną, aby co do innych przedmiotów nie zapanował chaos.

Przeto z konieczności niejako, nie powiem, aby bardzo szczęśliwie, złączono wszystkich uczniów wyznania mojżeszowego, ale obok nich umieszczono także pewną ilość uczniów wyznania rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego, aby zaznaczyć, że to połączenie uczniów w jednej klasie nie ma żadnego charakteru wyznaniowego.

Co się tyczy seminaryum nauczycielskiego, to prawda, że specyalnie w seminaryum żeńskiem lwowskiem ilość uczenic wyznania mojżeszowego jest stosunkowo bardzo nieznaczna, nie dochodzą mnie jednak skargi z tego powodu, jakoby przyczyną tego było zbyt surowe postępowanie ze zgłaszającemi się przy przyjmowaniu, lub jakoby była tu jakaś ekskluzywna polityka szkolna.

Widocznie zgłasza się stosunkowo niewiele kandydatek a dzieje się to dlatego, że bądź co bądź, trzeba szczerze przyznać, że kandydatki te po wyjściu ze seminaryum doznają niejednej trudności przy uzyskaniu posady.

Jeżeli nie można uznać za bezwarunkowo słuszne zapatrywanie, ażeby koniecznie i wszędzie, jak chcą niektórzy, nauczyciel był wyznania uczniów, czy większości uczniów, to jednakowoż równie słusznie nie można zaprzeczyć, że na wsi jest istotnie prawie niepodobieństwem, aby kandydatki nauczycielskie, wyznania mojżeszowego, mogły z zadowoleniem własnem i pożytkiem dla ogółu ludności pracować.

Niema wątpliwości, że ta biedna dziewczyna żydowska, wobec niejednych uprzedzeń, przesądów i niechęci miałaby wprost nieznośne życie i wobec tego władze szkolne okręgowe postępują rostropnie, jeżeli pod tym względem zachowują właściwą przezorność.

Nie może zatem i władza szkolna krajowa przyjąć za to odpowiedzialności, jeżeli kandydatki nauczycielskie, szukające pomieszczenia na wsi, spotykają się z zawodem, bo kompetencya w tej mierze przyznaną jest władzy szkolnej okręgowej i naruszenie tej kompetencyi nie nie byłoby rzeczą legalną i możliwą.

Jednakowoż władza szkolna postara się o utrzymanie ewidencyi wolnych posad nauczycielskich tymczasowych w różnych stronach kraju, użyją też stosownego wpływu, by nauczycielkom wyznania mojżeszowego możliwem było umieszczenie, zwłaszcza w miasteczkach, w tych szkołach, w których tak znaczny jest procent uczenic wyznania mojżeszowego.

Co się tyczy nauki religii, o której szanowny p. poseł wspomniał, że jest nie należycie zabezpieczona, że jest niedość stałych posad a prowizoryczni nauczyciele otrzymują wynagrodzenie nader skromne i niedostateczne — to muszę przyznać, że stałych posad jest niewiele, że jednakowoż tymczasowi nauczyciele nie pobierają tak drobnego i śmiesznego wynagrodzenia, o jakiem szanowny p. poseł wspominał, ale otrzymują wynagrodzenie, jak każdy zastępca nauczyciela, supełnt tj. 100 K. jeżeli posiadają egzamin kwalifikacyjny, 80 K. rocznie za godzinę wykładu tygodniowo, jeżeli egzaminu nie posiadają.

Obsadzanie stałych posad natrafia jednakowoż na trudności te, o które potrącił szanowny p. poseł, mianowicie na

obawę, że kandydaci nie odpowiedzą tym warunkom, które stawiać musi władza szkolna przy obsadzeniu tak ważnej posady, że nie jest uwikłany lub nie da się uwikłać w ten ruch separatystyczny, w kierunek naszej polityce szkolnej bez warunkowo przeciwny, o którym z pożałowaniem wspomniał szanowny p. poseł.

Ta trudność jest tem większa, że odpowiednie instytuty teologiczne, które odpowiednich kandydatów wydają, są zagranicą, lub co najwyżej, we Wiedniu i stamtąd zbyt łatwo może przyjść kandydat zarażony pojęciami, którym prawa obywatelstwa żadną miarą dać nie możemy — poprawy tych stosunków będziemy mogli oczekiwać od czasu, gdy instytut teologiczny, projektowany we Lwowie, zacznie funkcyonować, raczy jednak szanowny p. poseł przyjąć zapewnienie, że niemniej jak jemu i mnie i władzy szkolnej leży na sercu religijne i etyczne podniesienie żywiołu żydowskiego i nie zaniedbamy żadnych starań, któreby do odpowiedniego wyniku wieść mogły.

Żywioł żydowski stanowił w przemówieniu szanownego p. posła pomost do drugiego momentu w jego mowie, tj. do uprzymysłowienia oświaty. Zastrzegam się odrazu, że, o ileby ktoś mógł z jego przemówienia wyprowadzić wniosek, że chodzi mu, gdyby tak wolno było powiedzieć, o użydowienie tego szkolnictwa, to musiałbym się oświadczyć przeciw temu, bo z postępem szkolnictwa przemysłowego łączy nadzieję, że i ludność chrześcijańska, która mniej przynosi tego zmysłu spekulacyjnego, jednak szkoły te jak najrychlej zapełni z jak największym dla siebie i kraju pożytkiem.

Komisya przemysłowa w rezolucyach, których wyrazem była mowa szanownego p. posła, formułuje usilne wezwanie do Rady szkolnej krajowej, ażeby w tym kierunku żywszem poszła tempem niż dotychczas.

Wezwanie to zbiega się z akcyą, która nie mogę zaprzeczyć, że cokolwiek późno, ale bardzo stanowczo już się rozpoczęła w Radzie szkolnej krajowej.

Mianowicie rezolucyę co do założenia specyalnych szkół zawodowych, zbiegają się z uchałami, którego my już powzięli celem wprowadzenia w życie całego szeregu szkół o kierunku zawodowym, przemysłowym. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, nawiązując do mowy co dopiero wygłoszonej przez szanownego p. posła miasta Krakowa, że z drugiej strony szkolnictwo przemysłowe mianowicie tak zwane szkoły przemysłowe uzupełniające, w najbliższym czasie doznają także znacznego rozwoju i postępu i pod tym względem możemy liczyć na wielką gotowość i chętne poparcie ze strony nowego ministerstwa robót publicznych.

Tymi dniami nadszedł do nas reskrypt, w którym Minister, wyrażając uznanie dla tej instytucyi, przyrzeka najusilniej ją poprzeć, wzywając do zorganizowania tej nauki w kierunku specyalnym, praktycznym.

Dla poszczególnych rzemiosł i grup im pokrewnych, odpowiednio opracowanych planów a zarazem do tych samych celów zmierzają kursa, których urządzeniem zajmuje się p. minister a które i u nas w kraju mają być urządzone i w innych miastach monarchii, a w znaczniejszej liczbie także kursa kształcące nauczycieli dla tych kursów uzupełniających. Poparcie zaś dla tych kursów ma polegać nie tylko na tworzeniu planów i ułożeniu programu tej nauki ale i na dostarczaniu środków naukowych i środków na urządzenie warsztatów — myśl bardzo praktyczna i pożyteczna — warsztatów pomocniczych przy tych kursach.

Podobna akcya w kierunku popierania kursów uzupełniających handlowych jest podjęta przez ministerstwo oświaty, które zatrzymało ster szkolnictwa handlowego.

Dzięki temu, że ta akcya będzie prowadzona odtąd żywszem tempem, na podstawie poważnego, racyonalnego planu, w razie potrzeby z odniesieniem się do praktycznie wykształconych zawodowych sił, których rady i zdania przy każdej poszczególnej akcyi nie omieszkamy zasięgnąć, mam nadzieję, że pod tym względem zapanuje kurs żywszy, że o statecznie, jak szanowny p. poseł miasta Krakowa życzył sobie a szanowny p. poseł Izby handlowej brodzkiej również zaznaczył, będzie to skutecznym sposobem odciągnięcia nadmiernego napływu do szkół średnich i że coraz silniejsze zastępy młodzieży naszej będą uzbrojone, jak to powiedział szanowny p. poseł, w energię życia, świadomość celów i zdolność do rozwiązywania praktycznych zagadnień życia.

Przechodząc do następnego mowcy,

do szanownego p. posła gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego, muszę zacząć od tego, że stwierdzę, iż wywody jego spotkały u mnie pod względem pedagogicznym i politycznym przyjazne echo. Pod względem i politycznym, o ile stwierdził, że polityka ze szkoły powinna być wykluczona

(*Oklaski*.

pod względem pedagogicznym, o ile zaznaczył, że nauki w elementarnem stadyum najlepiej udzielać w języku ojczystym.

Jednak stwierdzając tę zgodność zapatrywań z szanownym p. posłem muszę zaznaczyć, że konkluzye, jakie stąd wyprowadza — czy mniemana sprzeczność, jaką chciał odkryć między tem zapatrywaniem a rzeczywistością, muszą się spotkać ze stanowczem z mojej strony odparciem.

Powiedział p. poseł, że w Galicyi niema ani jednej szkoły z językiem wykładowym ruskim.

Powiedziano to i wydrukowano wprawdzie już w Berlinie, ale nie stało się ono przez to prawdziwszem.

(*Oklaski*)

Mianowicie, na podstawie ustawy z 1867 r. jest wprawdzie obowiązkowym przedmiotem od drugiego roku nauki nauka drugiego języka krajowego — jednakowoż te same stosunki panują w szkołach polskich, gdzie język ruski jest w tych samych warunkach — przedmiotem obowiązkowym a okoliczność, że ten język polski jest przedmiotem obowiązkowym nie może zatrzeć charakteru szkoły z językiem wykładowym ruskim, Wzmianki, które szanowny p. poseł uczynił, że powinny władze szkolne, czy Polacy, inaczej postępować, ponieważ powinny pamiętać o losie pobratymców pod zaborem pruskim, chyba na seryo brać nie można. Bo niema tam ani katedr na uniwersytecie z językiem wykładowym polskim, ani sześciu gimnazyów z językiem wykładowym polskim, ani seminaryów utrakwistycznych z językiem wykładowym polskim i niemieckim, ani niema prawie połowy szkół ludowych z językiem wykładowym polskim, choćby z drugim, obowiązkowym językiem niemieckim.

(P. **Kolischer**. Żadnej.)

Co się tyczy zaś seminaryów i skarg, że te seminarya są utrakwistyczne, o ile nie są polskie — i że niema ich z językiem wykładowym ruskim, to rzecz jest prosta i łatwa do wytłumaczenia. Wyjaśnia się charakterem geograficznym i etnograficznym kraju a z drugiej strony okolicznością, że seminarya nauczycielskie nie są zakładami ogólnie kształcącymi, ale szkołami specyalnie zawodowymi, Galicya zaś jest krajem składającym się z dwu części, z jednej, z wyłączną ludnością polską i z drugiej w równym stosunku zamieszkałej przez ludność polską i ruską.

Otóż w jednej części kraju są wyłącznie szkoły z językiem wykładowym polskim a zatem potrzebują seminaryów, któreby przygotowywały siły nauczycielskie, zdolne wykładać tym językiem, który tam jest językiem wykładowym, w drugiej części kraju są szkoły z językiem wykładowym polskim i ruskim. Niema tu powiatu, niema żadnego okręgu szkolnego, w którymby były szkoły wyłącznie z językiem wykładowym ruskim.

Otóż odpowiednio do stosunków tej części kraju, przygotowuje siły nauczycielskie seminaryum utrakwistyczne z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Gdyby było inaczej, byłaby stąd największa szkoda po stronie kandydatów i kandydatek ruskich, ponieważ wyszedłszy z seminaryum z językiem wykładowym ruskim i mając kwalifikacyę wyłącznie do uczenia w tym języku, nie mogliby być żadną miarą umieszczeni w szkole, w którejby był język wykładowy polski, choćby obok tego język ruski był przedmiotem obowiązkowym, zamknęłoby się przed nimi w takim razie szkoły miejskie, które prawie bez wyjątku mają język wykładowy polski i na tem ukróceniu swego prawa i uszczupleniu zakresu kompetencyi, najwięcej ucierpiałyby siły ruskie, wychodzące z tych szkół, bo nie mogłyby uzyskać posad miejskich, korzystniej dotowanych.

Nie jest to zatem „kalectwo pedagogiczne“, jak się szanowny poseł wyraził, lecz instytucya zupełnie racyonalna, konieczności odpowiadająca i odpowiadająca zarazem interesom kandydatów i kandydatek nauczycielstwa ruskiego.

Co się tyczy wypadków rzekomych nadużyć i nieprawidłowości, przez szanownego posła okręgu brzeżańskiego przytoczonych, to o ile wspomniał o wypadku jakimś w seminaryum zaleszczyckiem dotyczącego, to ten fakt nie jest mi znanym.

Powiedział, że jakiś uczeń, któremu nic innego nie można było zarzucić, jak tylko to, że nosi harasówki i kolorowe wstążeczki, mimo to, otrzymał consilium abeundi w Zaleszczykach a potem umieszczenia w innem seminaryum nauczycielskiem nie mógł otrzymać. Nie znam tego faktu, ale nie mogę przypuścić, aby noszenie harasówki mogło być uważane za rzecz zbrodniczą albo karygodną, choć powiem, że ta część składowa stroju włościańskiego, nawet bardzo przy tym ubiorze gustowna i estetyczna, jednak mniej odpowiada strojowi tak zwanemu mieszczańskiemu, czyli międzynarodowemu, co zresztą szanowny poseł sam uznał, zmieniwszy poprzednio używany w izbie strój tego rodzaju na ten, który teraz nosi.

(P. **Staruch** Ja se używaju tilky na uroczysti świata).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy).

Sądzę, że ta harasówka chyba nie stanowiła winy tego ucznia, ale była może objawem zbyt żywych a niewłaściwych manifestacyi przekonań politycznych, które (jak szanowny poseł sam powiedział), w szkole nie powinny żadną miarą w ten sposób występować, bo „polityka w szkole miejsca mieć nie może).

Co się zaś tyczy trzech nauczycieli, o których rzekomej krzywdzie wspomniał szanowny poseł, to muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że nader niechętnie przed forum więcej publicznem wytaczam sprawy, które z natury rzeczy, dotycząc stosunku nauczyciela do władz, muszą mieć pewien charakter rodzimy, poufny, i nie nadający się do tego, ażeby być szerzej publikowane.

Przedewszystkiem tyczy się to spraw dyscyplinarnych, które oczywiście dla nauczyciela są przykre, jeżeli karze, która ma za cel przecież nietylko ukaranie, ale i poprawę, bo nauczycielowi i sprawom, w które jest wmięszany, nadaje niepożądany rozgłos. Wspomnę jednak o tem, skoro nazwiska były wymienione i nie cofam się przed omówieniem rzeczy.

Pierwsza sprawa, to sprawa nauczyciela Zenobiusza Matkowskiego, który drogą służbową został przeniesiony na inną posadę.

To, co mówiłem, tyczyło się przedewszystkiem spraw dyscyplinarnych, bo prawy przeniesienia danego funkcyonaryusza są jeszcze drażliwsze, skoro nie ma mowy o właściwem przewinieniu, ale powodem są okoliczności, nie nadające się do omówienia, delikatnej natury, które jednakowoż są ważne i uzasadniają, czynią nieraz niezbędne przeniesienie.

Tego rodzaju stosunki służbowe były powodem przeniesienia Matkowskiego Nauczyciel to zupełnie dobry, pełniący należycie swoje obowiązki, wmieszał się jednak nadto, ze szkodą dla swej powagi i dla spokoju swego urzędu nauczycielskiego, w sprawy gminne. Zaczął on zwadę między ludnością gminy, która wskutek tego podzieliła się na dwie partye. Napływały zażalenia i skargi na te jego drażniące wobec niektórych członków ludności postępowanie tak, że wydało się władzy szkolnej właściwem i potrzebnem, dla dalszej skutecznej pracy tego nauczyciela przenieść go — nie ze szkodą dla niego, bo na lepszą posadę — drogą służbową do innej miejscowości, gdzieby nie zastał już stosunków tak trudnych dla siebie, które sobie wytworzył w tamtej gminie i ażeby mógł pracować i zużytkować swoją zdolność i pilność dla szkoły w lepszych warunkach. Że się przy tem (jak przyznaję w tym przypadku) zdarzyła ta nieprzyjemna okoliczność, że przyszedł na posadę, z której jeszcze nie był ustąpił nauczyciel, który poprzednio ją zajmował. to było winą pewnego opóźnienia manipulacyjnego w załatwieniu tej sprawy, godnego pożałowania niezawodnie, ale takiego, które w tak wielkiej administracyi (5.000 szkół i kilkanaście tysięcy nauczycieli) choć z żalem niekiedy, skonstatować przychodzi.

Co się tyczy drugiego nauczyciela, Bartłomieja Furtaka, to nie wspominałbym o tym szczególe, który podniósł szanowny poseł, skoro jednak on go wymienił — muszę powiedzieć, że ten chłop, z którym nauczyciel ów jechał a który miał być powodem jego przeniesienia tylko przez sam fakt tej wspólnej podróży, o ile wiadomości do Rady szkolnej krajowej dochodziły, miał występować na jakimś wiecu jako nauczyciel przygotowany i spreparowany w tym celu przez Furtaka.

Okoliczność ta musiałaby wielce uchybić powadze tego nauczyciela i nie mogłaby dobrze o nim świadczyć. Były tam jednak i inne sprawy, skończyło się przecież na razie na tem, że przeniesienie zostało wstrzymane, a dalsze dochodzenia są w toku.

Co do trzeciej sprawy, nauczyciela Popadiuka, tu już jest rzecz zgoła inna.

Popadiuk był nauczycielem bardzo porządnym, bardzo zacnym, swego czasu nawet skutecznie pracującym, jednak wskutek już podeszłego wieku zupełnie zniedołężniał. Szkoła, w której on pracował, była wpierw jednoklasową i została przekształkoną na dwuklasową, przyszło więc do ogłoszenia konkursu na posadę kierownika. Popadiuk podał się o tę posadę ale jej nie otrzymał, bo ci, co go znali najlepiej, Rada szkolna okręgowa i czynniki miejscowe, doszli do przekonania, że nie podoła trudniejszemu zadaniu kierownika dwuklasowej szkoły, kiedy jego zdolności, jego siły fizyczne i umysłowe, tak znacznie podupadły. Wskutek tego nie znalazł się on w propozycyi, nie mógł być zamianowany on, lecz kto inny, musiał więc z konieczności ustąpić z posady i zostać przeniesionym na inne miejsce służbowe.

Inne szczegóły w mowie szanownego posła mają cokolwiek legendarny zakrój. Co do tego panicznego strachu, który nauczyciele mają odczuwać przed inspektorem, przed władzą, dlatego, że mają udział w towarzystwie Proświta, albo, że czytają Diło lub coś podobnego, to są rzeczy, których zdaje mi się, sam szanowny poseł na seryo nie mówił,

(P. **Staruch**. To sut riczy prawdywi).

którym nikt wierzyć nie zechce. Co do uwagi, że ma nauczyciel tylu przełożonych, przed którymi drży, to mniej ona zadziwia w ustach pana posła, który — jak o tem przy dyskusyi o żandarmeryi mieliśmy sposobność przekonać się — sam przełożonych nie lubi.

Ażeby dalej mówić o sprawach panów posłów narodowości ruskiej, przechodzę do zarzutów podniesionych przeciw władzom szkolnym przez szanownego posła gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Poseł ten wypowiedział twierdzenie, jakoby z językiem wykładowym ruskim, władze postępowały bardzo niesprawiedliwie, bardzo nieprawidłowo, dziwnie, sprzecznie, itd. Mianowicie twierdził, że następuje samowolna zmiana tego języka przy przekształcaniu szkoły jednoklasowej na dwuklasową, następnie, że język ruski był w jednej gminie uznany jako przedmiot nadobowiązkowy i t. p.

Otóż co się tyczy języka wykładowego w szkołach ludowych, to najdokładniej normuje tę sprawę ustawa z r. 1867, którą już przytoczyłem. Na podstawie tej ustawy decyduje o języku wykładowym szkoły gmina a o ile do utrzymania szkoły przyczynia się fundusz krajowy, orzeczenia gminy podlegają zatwierdzeniu władzy szkolnej.

Czy to zupełnie sprawiedliwe, zwłaszcza wobec ustawy z roku 1894, równającej gminę z obszarem dworskim pod względem wszystkich ciężarów i obowiązków, usunąć obszary dworskie od wszelkich wpływów w tym względzie, nie jest moją rzeczą dochodzić, jest jednak faktem, że ustawa tak przepisuje i że w ten sposób a nigdy inaczej, nie bywa przez nas stosowaną.

Jeżeli zatem chodzi o zmianę języka polskiego na ruski lub odwrotnie, musi być bezwarunkowo uchwała rady gminnej i ta uchwała podlega zatwierdzeniu Rady szkolnej krajowej, która niczego innego nie bada, jak tylko legalności uchwały, a przekonawszy się, że uchwałę powzięto prawomocnie, zatwierdza ją.

Żeby przy przekształcaniu szkoły na dwuklasowa, język wykładowy miał się zmienić, taki wypadek nigdy absolutnie nie doszedł do mej wiadomości.

Co się tyczy sił odpowiednio nieukwalifikowanych, na które się Panowie skarżyli, a które przybywają uczyć do szkoły z językiem wykładowym ruskim, tego języka nie znając, to muszę stwierdzić powtórnie, jak to oświadczyłem już w komisyi, że Rada szkolna zamianowałaby raczej głuchoniemego, niż człowieka, któryby w patencie kwalifikacyjnym nie miał tego języka, który jest wykładowym w danej szkole.

Przy nominacyi bowiem skrzętnie u nas się bada, czy nauczyciel w patencie kwalifikacyjnym otrzymał uzdolnienie do uczenia w języku wykładowym ruskim, jeżeli szkoła, o którą chodzi, ma ten język wykładowy.

Szanowny poseł wspomniał tu o miejscowości Wara, powiatu, zdaje mi się, brzozowskiego.

Wypadek to rzeczywiście dla mnie dziwny i na razie na podstawie aktów, które zbadałem, niewytłumaczony.

Prawda, że w tej szkole język ruski został uznany jako przedmiot nadobowiązkowy (jedyny chyba wypadek na 5.000 szkół), pozostaje mi jednak tylko przypuszczać, że w tym wypadku, ponieważ to

jest powiat brzozowski, chodzi o ludność, która wprawdzie jest wyznania grecko katolickiego, ale musi używać w potocznych stosunkach swoich, języka polskiego.

I prawdopodobnie na żądanie proboszcza, ażeby ułatwić dzieciom zrozumienie słów rytuału i brać udziału w obrządkach cerkiewnych, ten język został wprowadzony, jako nadobowiązkowy.

Ażeby jednak wszelkich skrupułów się pozbyć, zażądałem aktów i gdyby sprawa inaczej się przedstawiała, język ruski, jako obowiązkowy, będzie wprowadzony bezzwłocznie.

Co się tyczy obchodzenia świąt polskich i ruskich, które to ostatnie, zdaniem pana posła tłumackiego, nie bywają obchodzone, muszę zauważyć, że norma obchodzenia świąt wprowadzoną została na podstawie porozumienia wszystkich konsystorzy i odnośnych władz.

Co się tyczy paralelek, czyli klas eksponowanych z językiem wykładowym polskim w miejscowościach, w których szkoła główna ma język wykładowy ruski, to naruszenie ustawy nie ma tu miejsca, ponieważ ustawa mówi o języku wykładowym w szkołach, a nie klasach.

Jeżeli więc w miejscowościach z ludnością mieszaną, ludność np. mazurska pragnie, aby dzieci uczyły się w języku polskim, a są czynniki, które tę rzecz ułatwiają i mają prawo wywierać wpływ, np. Towarzystwo Szkoły ludowej, które dostarcza budynku itd., to rzecz zupełnie zrozumiała, jeżeli w takiej klasie eksponowanej jest nauczyciel z innym językiem wykładowym.

To samo zresztą trafia się niekiedy naodwrót z klasami eksponowanemi z językiem wykładowym ruskim.

Co do dalszego zarzutu p. Makucha który to zarzut, o ile sobie przypominam w toku rozprawy generalnej, padł także zarzut z ust p. posła gmin wiejskich pow. stryjskiego to szanowny poseł zapewne wie, że wszelkie kroki, czynione w Radzie szkolnej krajowej, spotkały się z całą życzliwością z jej strony i że z prawdziwą przyjemnością przyjdzie Radzie szkolnej krajowej zorganizować szkoły z językiem wykładowym ruskim w tych miastach, w których gmina rzecz tę ułatwi.

Przechodząc do poruszonych tu stosunków nadzoru szkolnego, przedewszystkiem prostuję, jakoby ilość inspektorów szkolnych narodowości ruskiej była tak małą.

Muszę to przecież stwierdzić, że narodowość nie jest tu głównym momentem, na który zwraca się przedewszystkiem uwagę.

Pytamy przedewszystkiem o kwalifikacyę; ta jest rzeczą najważnieiszą, a niestety nieraz bardzo trudno znaleźć osobistość w tym względzie zupełnie odpowiednią.

W każdym razie narodowość jest tu momentem podrzędnym.

Wspomniał szan. poseł, że inspektor w Rudkach pełni obowiązki, pomimo, że nie ma kwalifikacyi dla języka ruskiego. Otóż muszę temu zaprzeczyć, ponieważ inspektor ten posiada wymaganą kwalifikacyę —

(**Głosy**. Tak, tak!)

— i nie sądzę, ażeby komukolwiek służyło prawo kwestynowania tej kwalifikacyi, przyznanej przez kompetentnego profesora Uniwesytetu pod jego odpowiedzialnością i sumieniem.

Co się tyczy nauczyciela głównego, Srokowskiego, seminaryum w Tarnopolu, to przytoczono przeciw niemu dwa zarzuty, jeden, że podpisał broszurę, a właściwie wydał, występującą przeciw duchowieństwu ruskiemu — i drugi, że do niego napisał ktoś list, który rzekomo tego profesora przedstawiał w niekorzystnem świetle.

Co do pierwszej sprawy, to duchowni, którzy czuli się obrażeni, wytoczyli proces; w tym procesie Srokowski został uwolniony, a skarżący zostali skazani na ponoszenie kosztów. Mimo to, władza szkolna, dopatrując się w tej sprawie niewłaściwego postępowania ze strony nauczyciela, wdrożyła dochodzenia i udzieliła mu nagany.

Co się tyczy listu w „Dile“, o którym p. poseł wspomniał, to przedewszystkiem bardzo jest możliwem, że drukowany w jakiemś piśmie list, nie jest autentykiem, lecz może być prostym falsyfikatem.

W tym liście zresztą korespondent prosi Srokowskiego, aby jakiegoś rusina, „porządnego“ przepuścił przy egzaminie, a drugiego „hajdamakę“ spalił, ponieważ jest to człowiek, który nie daje gwarancyi, że obowiązki nauczycielskie odpowiednio spełniać będzie.

Otóż przedewszystkiem, Srokowski oczywiście nie mógł otrzymać takiego listu, skoro go otrzymała redakcya „Diła“. Ale gdyby nawet tak było — to pytam się, w czem ma tu polegać jego wina?

Muszę powiedzieć, że ja sam otrzymywałem niekiedy listy z prośbą o wywarcie wpływu, iżby ten lub ów uczeń „przeszedł“ przy pewnym egzaminie, lub promocyi.

Nie sądzę, ażeby kosz na papiery przy mojem biurku mógł służyć do odpowiedniejszego celu, jak na umieszczenie takiej korespondencyi i nie mam powodu przypuszczać, że p. Srokowski w tym przypadku ze swego kosza inny zrobiłby użytek.

(*Brawa*).

Wspomniał p. poseł o ogromnie licznych wypadkach różnych niewłaściwościwości, które nagromadził w sążnistej interpelacyi, na którą p. komisarz rządowy będzie miał sposobność odpowiedzieć, a przedstawiającej „krzywdy“ Rusinów, których się na polu szkolnictwa Rada szkola krajowa dopuścić miała.

O ile miałem sposobność interpelacyę tę przejrzeć to uderzyła mnie chaotyczność, polegająca na braku ugrupowania faktów, czy to pod względem materyału, czy miejscowości, czy powiatów. Nie sądzę, ażeby p. poseł Dudykiewicz, który tę interpelacyę podpisał tak chętnie, solidaryzował się z nizkiemi wycieczkami które tam gdzieniegdzie się znajdują przeciw „kacapom“ i etymologii.

Przemawiał jeszcze jeden poseł narodowości ruskiej.

Słyszeliśmy w odczycie p. Dumki wiele pięknych słów o zbrataniu narodów, o wyrzuceniu polityki ze szkoły i możności święcenia różnych świąt narodowych.

O tej ostatniej sprawie wspomniał też prezes klubu ukraińskiego, zarzucając, że Polakom wolno święcić rozmaite rocznice, urządzać obchody, śpiewać pieśni narodowe — a Rusinom tego nie wolno...

Otóż prawdą jest, że różne obchody bywają święcone w szkołach i bywają śpiewane różne pieśni polskie, prawdą jest, że bywają obchodzone rocznice konstytucyi 3 maja, zwycięstwa pod Grunwaldem itp., ale zapewniam, że równa miara stanowczo może być i będzie zastosowaną do zakładów z językiem wykładowym ruskim.

Chodzi tylko o to, ażeby te obchody i pieśni, odpowiadając ogólnym warunkom edukacyjnym i etycznym, licząc się z obowiązkami wobec państwa i Monarchy, nie drażniły uczuć i ideałów drugiego narodu.

I wy panowie zechciejcie podobne zwycięstwa obchodzić — podobne ideały, jak Konstytucya 3 maja czcić, podobne pieśni, jak pieśni narodowe polskie, śpiewać, pieśni, w których nie byłoby ostrza wymierzonego przeciw drugiej narodowości — to wszystko będzie wam wolno i w żadnej szkole nie będziecie w tym względzie ograniczeni.

Wogóle, do wszystkich posłów narodowości ruskiej mogę się zwrócić z zapewnieniem, że Rada szkolna krajowa nie ma gorętszego pragnienia, jak uczynić w najzupełniejszej mierze zadość wszelkim warunkom kultury, odpowiadającym, w granicach finansowej możności żądaniom ruskiego narodu — i że pod tym względem najzupełniejsza bezstronność i dążenie do sprawiedliwości jest rzeczą, której stwierdzać chyba nie trzeba, bo jest prostym obowiązkiem władzy szkolnej.

Przechodząc do przemówienia p. posła z gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego, przedewszystkiem do uwagi, jakoby płace nauczycielskie, zwłaszcza w czwartej klasie płac, tj. we wsiach, nie były wystarczające to na podstawie spostrzeżeń naszych i moich, które specyalnie czynię, stwierdzić muszę, że rozsądna większość nauczycieli myślących i nieobjawiających nadmiernych wymagań, przyjęła uchwalone podwyższenie z wielką i niekłamaną radością.

Wysoka Izbo!

Emeryci, którzy wnieśli niedawno petycyę, która, jak mam nadzieję, znajdzie łaskę u Wysokiej Izby, skoro prośbę tę popiera sprawozdanie komisyi szkolnej — o motywach tej petcyi wspominają, że niestety nie było im dane doczekać tej chwili, w której kraj, jak to się stało z ich szczęśliwszymi następcami, wynagrodził ich odpowiednio do ich zasług i potrzeb życia.

Na jednej z konferencyi szkolnej okręgowej, w której uczestniczyłem, jeden z weteranów, osiwiały w pracy szkolnej, przemówił w sposób, który mnie rzeczywiście do łez poruszył.

Powiedział on:

„Jeśliśmy pracowali dotąd ciężko, twardo a kraj nie mógł wynagrodzić, odpowiednio naszej pracy, to jednak teraz dał nam szczodrą dłonią tyle ile potrzebujemy, ile zasłużyliśmy, naszą rzeczą jest oddać te miliony krajowi napowrót naszą pracą i pilnością. Wobec takiego zdania wypowiedzianego przez emerytа nauczyciela nie podobna sądzić, żeby płace nauczycielskie teraz jeszcze rzeczywiście były tak niskie i nieodpowiadały, potrzebom życia, a śmiało mogę powiedzieć, że kierownik dwuklasowej szkoły mający kilka dodatków pięcioletnich i żonaty z nauczycielką, która ma także swoją płacę i kilka dodatków pięcioletnich, mając przytem dom, ogród i tanie życie na wsi, stanowczo nie zamieniałby się z urzędnikiem 10. albo i 9. rangi, który mieszka w mieście wśród niepomyślnych pod względem zdrowia i mieszkania warunków.

Szanowni posłowie z gmin wiejskich powiatów krośnieńskiego i rzeszowskiego podnosili zarzut, że Rady szkolne okręgowe i władze szkolne wogóle żądają nieraz ponad 120% od gruntu na szkołę. Otóż, aby rzecz miała się tak, jak tu twierdzono, to jest, jakoby w tym względzie istniało jakieś rozmyślne podchodzenie dobrej woli stron interesowanych, jakoby dawano im do zrozumienia, że ich obowiązkiem jest więcej dawać, — o takich faktach ja nie wiem i stanowczo nie chce mi się w to wierzyć.

Jestem jednak pewny i to twierdzę z całą stanowczością, że tego rodzaju podejście nie było nigdy powodem do odznaczenia i nagrodzenia takich urzędników.

Inna rzecz natomiast, że wobec trudności, z którą się spotykała akcya budowlana, wobec szczupłych funduszów krajowych, wobec wreszcie ogromnego niestosunkowego udziału kraju w kosztach budowy szkół w gminach, udziału, który nieraz cztery lub pięć razy przewyższał udział najbliżej interesowanych czynników miejscowych, — wobec tego wszystkiego było nieraz rzeczą całkiem na miejscu, jeżeli inspektor powiedział: Należy się od was 120% ale z kwotą tak szczupłą dotacyi kraju nie możecie uzyskać całego dodatku; więc jeżeli chcecie prędzej szkoły, musicie sami dać więcej, inaczej będziecie musieli czekać.

To było postępowanie całkiem rzetelne, było nawet praktyczne ze względu na interes samej ludności.

Szanowni panowie ze stronnictwa ludowego kilkakrotnie podnieśli zarzuty, jakoby rezultaty szkoły ludowej nie odpowiadały kosztom na nie łożonym, jakoby wyniki tej nauki nie były korzystne.

Te zarzuty są tylko o tyle słuszne, o ile chodzi o uczniów, którzy nauki nie ukończyli w zupełności, pracowali rok lub dwa, ale wskutek niedostatecznego wykonania przymusu szkolnego uchylali się od nauki dopełniającej i nie ukończyli całego kursu przepisanego; o ile jednak chodzi o uczniów, którzy cały kurs nauki przepisany odbyli, to możemy nieraz pochwalić się rezultatami nader pozytywnymi a nawet świetnymi. Bo czyż trzeba lepszego dowodu dla ludowej naszej szkoły, jak ten, że uczeń, który ukończył dwuklasową szkołę a wybrany następnie do Sejmu, świetnie referuje sprawy w komisyi dla reform agrarnych i zostaje wiceprezesem swego klubu?

Niejeden abituryent gimnazyalny nie może się pochlubić takim skutkiem swego wykształcenia. Że potrzebna jest kontrola i to ścisła ze strony inspektorów okręgowych nad nauczycielami a ze strony inspektorów krajowych nad okręgowymi, nad wynikami nauki, o tem nie potrzebuję się rozwodzić. to się samo przez się rozumie.

Co do książek szkolnych, to podniesiono tu żądania słuszne, lecz mogę zapewnić, że w Radzie szkolnej krajowej pracujemy nad tem, żeby ułożyć podręczniki odpowiednio do obecnego postępu pedagogii i do potrzeb ludności

Szanowny poseł gmin wiejskich pow. krośnieńskiego żądał także, aby nauka slöjdu w szerszej mierze była uwzględniana. Żądanie to jest nadzwyczaj słuszne, jednak miło mi stwierdzić, że zostało już uwzględnione; mianowicie w ustawie z r. 1907 dla nauczycieli i w statucie organizacyjnym dla seminaryów nauczycielskich i dla kursów naukowych na ich podstawie opartych, jest postanowienie, że w grupie III. matematyczno-technicznej, wykład nauki slöjdu jest przedmiotem obowiązkowym — nowość, która oczywiście przyczyni się do tego, że naukę tę będzie się w szkole odpowiednio traktowało i że postępy będą pożądane i skuteczne.

Szanowny p. poseł gmin wiejskich pow. rzeszowskiego skarżył się przedewszystkiem na te 120%, ponad które żąda się sum wyższych nazwyczaj, że

przy przeprowadzeniu rozprawy konkurencyjnej dla budowy szkoły liczy się oddany, grunt a zarazem że żąda się więcej ponad obowiązkowych 10% na tzw. ryczałt czyli preliminarz na potrzeby szkoły.

Co się tyczy gruntu, to Rada szkolna krajowa trzyma się tej praktyki, ponieważ ustawa wspomina o kosztach na budowę szkoły, więc celem ułatwienia sprawy żądamy, żeby przedewszystkiem grunt był zapewniony a następnie przystępujemy do pertraktacyi o budowę szkoły. Co się tyczy 10% należytości na potrzeby szkoły to nigdy się nie żąda i nie powinno się żądać więcej, jeżeli chodzi o preliminarz stały tj. jeżeli budynek jest własny.

Żądania większe są naturalnie niewłaściwością i o ileby wiadomość o tem doszła do Rady szkolnej krajowej, usunęłoby się tę niewłaściwość i poleciło żądanie tylko takiej kwoty, jaka się rzeczywiście należy.

Nie chcąc już nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, wkrótkości wspomnę o zarzucie szanownego posła miasta Lwowa, który powiedział, że do szerzenia się analfabetyzmu, czy do nie dość szybkiego tępienia tej plagi przyczynia się nieodpowiednie wykonywanie przymusu szkolnego i niedość szybkie wykonywanie kar.

Otóż w celu szybkiego wykonywania kar wytężamy wszelką energię, ale ściąganie ich należy do władz politycznych zatem całej winy w opieszałości w wykonywaniu przymusu szkolnego, żadną miarą władzom szkolnym przypisać nie można.

Szanowny p. Adam stwierdzając, że w sprawozdaniu komisyi szkolnej za rok 1906/7 nie uczyniono żadnej różnicy w ocenie wydatności pracy między siłami nauczycielskiemi męskiemi a żeńskiemi, wysnuł stąd ten wniosek, że żeńskie siły są krzywdzone, ponieważ nie otrzymują tyle posad, ileby się im należało.

Pozwolę sobie przypomnieć, że na mocy ustawy z 23/7 1895 posady samoistne przy wszystkich szkołach krajowych należą się (słusznie czy niesłusznie, nie mnie w to wchodzić, ale się należą z mocy ustawy) mężczyznom.

Jeżeli jednak większa część znajduje się w ręku kobiet, to dzieje się coś, co odpowiada konieczności z powodu braku ukwalifikowanych sił męskich, coś co bardzo często przynosi pożytek szkole a jednak coś, co jest niewłaściwe wobec ustawy — i wobec tego, że tyle posad jest zajętych przez kobiety, któreby właściwie nie powinny były uzyskać — nie można mówić o skrzywdzeniu ani o upośledzeniu kobiet.

Szanowny poseł pod wpływem rzeczystej demokracyi zapalony do pracy nauczycielek, specyalnie lwowskich, które miło mi to stwierdzić z chwalebną gorliwością poświęcają się wypełnianiu swoich obowiązków, może nieco zbyt optymistycznie ocenia pracę nauczycielek wogóle.

Nie jestem ostatnim, któryby chciał wartość ich pracy umniejszyć, przeciwnie z największym szacunkiem trzeba być dla bardzo wielu nauczycielek, oddanych całą dusza pracy zawodnej, jednak zaprzeczyć nie można, że i ustrój kobiety, z natury wątły, częściej je zmusza do korzystania z urlopów i do uchylania się przeto częściej od pełnienia obowiązków, że zatem nieraz bez ich winy ta praca staje się mniej wydatną. Prawda, seminaryów żeńskich jest zbyt mało, męskich jest nierównie więcej.

Jednak już z powodów przytoczonych, okazuje się potrzeba kreowania przedewszystkiem większej liczby seminaryów męskich, skoro tyle posad, zastrzeżonych przez ustawę mężczyznom jest obsadzonych dla braku kandydatów męskich, niezgodnie z ustawą, choć nieraz bez szkody dla szkoły, kobietami.

Jest też co prawda, wiele seminaryów prywatnych, zaradzających poniekąd potrzebie w tej mierze. Mogę jednak nadmienić, że administracya szkolna ma wszelkie widoki w najkrótszym czasie — może do dwóch lat — powołać do życia jeden zakład naukowy wychowawczy dla kandydatek nauczycielskich.

Szanowny poseł gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego (p. Wasung) zarzucał Radzie szkolnej krajowej zbyt małą życzliwość dla spraw nauczycielskich, twierdząc, że wbrew swojemu powołaniu, daje się wyprzedzać przez Sejm w ofiarności i troskliwości o dobro nauczycieli.

Zarzut taki muszę odeprzeć jak najstanowczej.

Jako jedyny argument na jego poparcie, przytoczył poseł rzekomy fakt, że w sprawie regulacyi płac nauczycielskich Sejm przyznał więcej, niż Rada szkolna proponowała. Muszę ten zarzut odeprzeć w faktycznem sprostowaniu, że Rada szkolna

proponowała wyższe kwoty dla płac nauczycielskich a mianowicie 1400, 1800, 2000, 2200, 2400 K. tam, gdzie Sejm oczyście licząc się z możnością finansową kraju, musiał każdą z tych pozycyi obniżyć, o 100 kor. mianowicie na 1300, 1500, 1700... itd. K.

Fakt ten zatem nie jest zgodny z rzeczywistością. Szanowni posłowie, panowie Adam i Bandrowski wspomnieli o ankiecie, która w myśl życzenia komisyi szkolnej miałaby być zwołana celem uleczenia wszelkich niedomagań w szkolnictwie ludowem.

Później pod wpływem bliższego rozpatrzenia tej sprawy zmodyfikowano tę rezolucyę w ten sposób, że mają się odbywać ankiety, czy konferencye, które mają rozpatrzeć poszczególne braki w szkolnictwie obmyśleć środki, by im zaradzić.

Rada szkolna krajowa nie myśli się zasklepiać przed społeczeństwem, nie stoi na stanowisku, jakoby wszystko, co jest, było dobre i nie potrzebowało zmiany i rozwoju, przeciwnie, jeżeli w czem postęp jest konieczny, to przedewszystkiem w szkolnictwie, które jest samo niejako synonimem postępu, ale postęp ten musi być normalny, zdrowy i rozważny.

Ankieta tego rodzaju z ogólnym charakterem nie mogłaby doprowadzić do celu.

Możnaby więc tylko zalecić ankietę specyalną ze ściśle oznaczonym programem, złożoną ze znawców, obeznanych gruntownie z poszczególnymi przedmiotami, mających odpowiedzieć na przedstawione im jasno pytania.

Takie ankiety mogą osiągnąć dobry skutek, Rada szkolna bynajmniej nie zamierza tej myśli się sprzeciwiać.

Wogóle, siłą władzy szkolnej jest jedność ze społeczeństwem,

(*Brawa*)

świadomość, że przedstawicielami najpoważniejszymi interesowanych Kół w szkolnictwie, z rodzicami, ze społeczeństwem jest w harmonii i zgodzie.

(*Oklaski*).

Gotowa jest zatem wszelkich głosów, wychodzących z tych kół poważnych, wysłuchać i uwzględnić je w miarę możności.

Głosy te mają już reprezentacyę w Radzie szkolnej, której skład mieści w sobie także żywioł autonomiczny. Tego swego charakteru na polu autonomicznym, Rada szkolna krajowa nigdy z oka nie spuści i nigdy nie zapomni o tem, że w tym duchu ma kierować naszem szkolnictwem.

Jeżeli jednak jest mowa o różnych głosach i wyrazach woli społeczeństwa, to stwierdzam przedewszystkiem, że Rada szkolna krajowa uważa przedewszystkiem na głos najpoważniejszy, na głos, będący wyrazem opinii całego społeczeństwa i kraju, na głos tego Wysokiego Sejmu i jeżeli pozwoliłem sobie zabrać głos nie z ławy rządowej, ale z tego miejsca poselskiego, to chciejcie Panowie widzieć w temsamem wyraz tego przekonania, że siłą władz szkolnych i Rady szkolnej krajowej jest właśnie ta jedność ze Sejmem, jako wyrazem opinii społeczeństwa kraju naszego, że słuchając tego głosu, kiedy Sejm jest zebrany i działając w porozumieniu z Wydziałem krajowym, jako jego emanacyą.

(*Brawa.*)

Rada szkolna jest przekonaną, że słyszy tętno serca społeczeństwa naszego i znajduje się na najlepszej drodze do podniesienia moralnego i kulturalnego naszego kraju.

(*Huczne oklaski.*)

Marszałek. Zanim udzielę głosu p. sprawozdawcy, udzielam głosu p. Stojałowskiemu dla sprostowania faktycznego.

Stojałowski. Wysoki Sejmie!

Z przykrością mi przychodzi głos zabierać, albowiem uważam każde sprostowanie faktu za rodzaj jakiejś osobistej polemiki, której zdaje mi się zawsze unikałem, i nikogo tu dotychczas zdaje mi się, w Sejmie nie dotknąłem osobiście.

Tymczasem dzisiaj poseł Izby handlowej brodzkiej na posiedzeniu przedpołudniowem, na którem być nie mogłem, uznał za potrzebne przy szkolnictwie całkiem osobiście mnie dotknąć i niektóre rzeczy mi zarzucić, które muszę sprostować.

Najpierw powiedział, że ja uczyniłem tej Wysokiej Izbie zarzut, twierdząc, że przeważna jej część czuje tak, jak ja. Ja się odwołuję do całej Izby, czy ja nie powiedziałem wyraźnie, że jestem tu sam, jako antysemita.

Otóż prostuję faktycznie, że nietylko Izbie nie zrobiłem zarzutu antyse-

mityzmu, lecz zaznaczyłem z ubolewaniem, jako: „Ja biedny antysemita jestem w tej Izbie sam, a pocieszałem się tem, że tam poza Izbą jest takich miliony, którzy ze mną czują.

Prostuję dalej faktycznie, że mówiąc nawet w kwestyi żydowskiej, żadnego z kolegów Żydów nie dotknąłem, a nawet wyraźnie o tych kolegach Żydach tu powiedziałem, że tych, którzy się przyznają do polskości i z nami czują, szanuję i lubię.

Stenograficzne protokoły stwierdzą, że to wszystko, co tu mówiłem, nie odnosiło się do tej cząsteczki Żydów, która czuje po polsku.

Ja i w Kole i tu żadnemu z kolegów Żydów nie ubliżyłem i zawsze po koleżeńsku z nimi postępowałem. Nie mogłem przeczuwać, że jak poruszę kwestyę żydowską, że ci właśnie Żydzi, ta garstka, przeciw którym nie potrzebujemy się bronić, uczuje się dotkniętą. A więc prostuję faktycznie, że niesłuszny jest zarzut, jakobym ja przyczyniał się do zniszczenia pracy pokoleń.

Naprzód prostuję faktycznie, że ja pracy „pokoleń“ żydowskich nad zbliżeniem się do narodu polskiego nie widzę.

Przyznaję, że była praca jednostek, przyznaję, że koledzy, którzy tu siedzą, w tym duchu działają, to przyznaję. Czym temu kiedyś zaprzeczył? Ale, ażeby to była praca pokoleń, a ja tę pracę niszczył, przeciw temu energicznie muszę zaprotestować i stwierdzić, że raczej w tym kierunku chciałbym tu z kolegami, którzy tak myślą i czują i do nas się zbliżają, współdziałać. Ale też proszę przyznać, że do tego współdziałania nie posłuży to, że gdy ja tu mówię o tych żydach właśnie, przed którymi się bronić należy, koledzy-posłowie poniekąd solidaryzują się z nimi, bo biorą to do siebie. Mnie się zdaje, że do tej kategoryi, przed którą się musimy bronić, przecież należeć nie mogą, a więc nie powinni się obrażać, gdy się piętnuje wyzyskiwaczy.

Inne rzeczy, które ja miałem sprostować, sprostował już szanowny p. Prezydent Rady szkolnej krajowej, a ja sobie to zanotowałem do sprostowania, to tylko co tyczyło się całego Sejmu.

Całemu Sejmowi gorszy, niż ja, zarzut uczynił, p. Rittel, gdy powiedział „że Wasze słowa inne, a czyny inne!“ Przeciwko temu zarzutowi protestuję. Nasze czyny i słowa są jednakie. Z Żydami, którzy czują po polsku i którzy idą ze społeczeństwem, pójdziemy, ale przeciwko żydom szkodnikom walczyć musimy.

Proszę Panów, muszę jeszcze wziąć w obronę i sprostować fakt, co do tej konewki biednej nauczycielki. P. Rittel przedstawił ten fakt tak, jakoby jakaś nauczycielka była antysemitką, dlatego, bo dała inną konewkę dla żydowskich, a inną dla chrześcijańskich dzieci. Któż to pytam, konewki chce osobnej, my chrześcijanie, czy żydzi? Przecież to nie my osobnej konewki chcemy; a jeśli to są przepisy żydowskie, to p. Rittel popadł w sprzeczność, bo chciał, ażeby rabini uczyli żydowskiej religii, a przecie, gdy ci będą uczyli religii żydowskiej, to właśnie dzieci żydowskie same będą chciały mieć inną konewkę. Więc na co to zwalać na biedną nauczycielkę, która była pod presyą z jednej strony dzieci żydowskich, a z drugiej strony, może być, że i dzieci chrześcijańskie powiedziały: „Nie będziemy pić z tej konewki, z której żydzi piją“. Lecz powiedziały to nie z powodu zasad chrześcijańskich, tylko może wygląd zewnętrzny tych koleżanek-żydówek był taki, że skłonił je do tego żądania. A zatem proszę nie rzucać na biedną nauczycielkę, tu nieobecną, zarzutów, które są niesłuszne, a które tyczą się wypadku, który raczej ze strony żydowskiej, niż z chrześcijańskiej, był spowodowany.

Już nie tylko dlatego, ażeby mnie nie spotkało ze strony JE. Pana Marszałka przypomnienie, ażebym prostował fakta konieczne, ale z tego przekonania, że na zarzuty nieprzyzwoite ubliżałoby mi odpowiadać, nie odpowiem na dalsze wycieczki pana Rittla. Świadczą one same przeciw niemu, bo odsłaniają nie bardzo szlachetne rysy charakteru niektórych żydów, (bo o wszystkich żydach nie chcę tego twierdzić). Ten typ żydowskiego charakteru przebijał z przemówienia p. Rittla, który zamiast odpowiadać rzeczowo, na moje twierdzenia, przyrównywał mnie do Nicka i katarynki itp.! Ponad te rzeczy jestem wyższy i takimi argumentami żydzi sprawy nie wygrają.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ludowych*).

Marszałek. Dla sprostowania faktu prosił o głos p. Skołyszewski. Udzielam mu go.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Czuję się zniewolonym sprostować jeden ustęp szanownego posła większej własności przemyskiej, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, p. Dembowskiego.

Mianowicie p. Wiceprezydent Rady szkolnej wypowiedział twierdzenie, że w przemówieniach p. Stapińskiego i Wasunga są ustępy odnoszące się do tego, że te gminy, które 120% bezpośrednich podatków na budowę szkoły złożyły i nabyły grunt na cel budowy szkoły, że te gminy już nie są przez żadne czynniki szkolne pociągane do dalszych świadczeń.

Otóż tak nie jest. Mogę przytoczyć cały szereg faktów, które wskazują, że dzieje się wprost przeciwnie.

Tu prostuję faktycznie, że w ostatnim roku w jednym tylko powiecie wielickim w gminie Janowice i drugiej jeszcze pomimo tego, że obydwie te gminy po 120% wszystkich dodatków do podatków na cele szkolne złożyły i mimo tego, że jedna i druga miała plac pod szkołę odpowiedni i przez władze szkolne uznany za odpowiedni, mimo tego rozmaitymi środkami były te gminy zniewolone do dania przyrzeczenia, że ponadto, względnie ponad świadczenia ustawowe jeszcze dalej świadczyć będą musiały i te gminy po prostu pod presyą, gdyż inaczej budowa szkół w tych gminach nie byłaby doszła do skutku, na owe świadczenia się zgodziły.

Proszę wziąć na uwagę, jakie były wydatki w jednej gminie.

Sądzę, że JE. p. Marszałek uzna za stosowne i pozwoli sprostować ten ustęp przemówienia p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej i pozwolę sobie przytoczyć cyfry statystyczne.

Mianowicie w tej gminie wysokość dodatków gminnych wynosi 70%, dodatki powiatowe razem z drogowymi itd. 65%, na budowę szkoły z powodu tego, że ta gmina musiałaby była zaciągnąć osobną pożyczkę spłacalną w 23 latach, musiałaby była płacić 160%, a równocześnie była konkurencya kościelna w tej gminie rozpisana w wysokości 80 kilka procent, czyli razem blisko 400% dodatków do podatków z powodu tego byłaby musiała płacić. I nie uwzględniając lokalnych stosunków, ani zamożności gminy, Rada szkolna okręgowa nalegała na to, ażeby gmina podobne zobowiązania na siebie przyjęła, a dopomagała jej w tem bardzo dzielnie Rada szkolna krajowa.

W tej sprawie byłem u p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, interweniowałem także u referenta budowy szkół i udało mi się po wielkich molestach — prawie że w drodze błagań — doprowadzić do tego, że przyznano jeszcze jakąś dodatkową zapomogę na budowę szkoły, a resztę musiała gmina dopożyczyć t. zn. otrzymała bezprocentową pożyczkę na dokończenie szkoły.

Oprócz tych dwóch wypadków są jeszcze trzy dotychczas niezałatwione. Mianowicie gmina Budzanów, tutaj mogę się powołać na akta — złożyła 5.207 K 62 gr. na cele budowy szkoły t. zn. owych 120% ustawowych i był jeszcze osobny zapis Chrząszczewskiego dla tej gminy.

Budowa była obliczona na 16.669 K. Ponieważ obszar dworski dołożył 453 K, zatem brakowało 11.009 K. Rada szkolna krajowa dała na ten cel — mimo tego, że budowa przyszła do skutku po r. 1907, a więc po roku, w którym była uchwalona pożyczka 10,000.000 K na budowę szkół — Rada szkolna krajowa dała 4.000 K, a 7.009 K dotychczas brakuje i gmina nie ma za co dokończyć budowy.

Zwróciłem na to uwagę p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, posła z kuryi większej posiadłości powiatu przemyskiego, a on mi odpowiedział: Przepraszam — jest ustawa tego rodzaju, my na podstawie tej ustawy dla podobnych gmin z pomocą przyjść nie możemy.

Gmina inna, również w powiecie wielickim, wybudowała sobie własnym kosztem całą szkołę.

Ponieważ jest szkoła jednoklasowa i ponieważ w jednej izbie mieści się obecnie 250 dzieci, gmina robiła starania o to, ażeby Rada szkolna krajowa przeznaczyła jej jakąś kwotę na rozszerzenie budynku szkolnego, bo dotychczasowy budynek nie wystarczył dla miejscowych potrzeb.

W myśl ustawy powinna tam być 3-klasowa szkoła, bo wedle ustawy ma przypadać na jedną szkołę 80 dzieci. Mimo tego Rada szkolna krajowa przyznała tej gminie 3.000 K jako bezprocentową pożyczkę, a 7.000 K potrzeba na rozszerzenie szkoły.

Znowu inna gmina w powiecie wielickim również nadzwyczaj chętna i skora do oświaty, rozpoczęła budowę szkoły swoim kosztem. Kiedy jej zabrakło środków i nie mogła dokończyć budowy, zwróciła się o pomoc. Wówczas Rada

szkolna krajowa wzruszyła ramionami i w ten sposób przeszła nad uprawnionemi życzeniami gminy do porządku dziennego.

A teraz proszę JE. p. Marszałka o chwilę cierpliwości i zapytać się muszę, jaka jest pozycya nas posłów ludowych, jeżeli my powiedzieliśmy wyborcom: przynieśliśmy wam 10,000.000 milionów na budowę szkół, jeżeli wy zapłacicie 25%, wówczas kraj pokryje koszta budowy, a tu Rada szkolna krajowa wzrusza ramionami i zapewnia tego posła, że ustawa jako taka, tem się nie zajmuje?

Poseł jest wówczas podejrzywany, że ludowi nieprawdę mówi.

(*Brawa i oklaski*).

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Dembowski**. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Marszałek. Głos ma p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Dembowski**. Pozwalam sobie sprostować faktycznie, że powiedziałem tylko, że twierdzenie szanownych posłów, którzy powiadają, jakoby któryś inspektor zwodził niejako, czy podchodził dobrą wiarę ludności, oznajmiając, że gminy są obowiązane do płacenia więcej aniżeli 120% z mocy ustawy i że za to został inspektor wynagrodzony, że to twierdzenie jest z prawdą niezgodne, albowiem powiedziałem tylko, że mogło się zdarzyć, iż w interesie ludności dla przyspieszenia budowy pewnej szkoły inspektor mógł nakłaniać gminę do wyższego datku, że jednak Rada szkolna krajowa nie miała wiadomości, jakoby pod tym względem inspektor jaki podchodził dobrą wiarę ludności i za taki postępek nigdy nie był wynagradzany.

Prostuję zatem faktycznie także, że Rada szkolna krajowa w tego rodzaju rzekomych podchodzeniach dobrej wiary czynników miejscowych, w porozumieniu z inspektorem tem mniej, nigdy udziału nie brała.

Dalej prostuję faktycznie, że gmina niema bezwarunkowego i bezwzględnego prawa do uzyskania zasiłku uzupełniającego prestacyę 120% z mocy ustawy.

Ustawa w art. 9. ustęp 3. powiada bowiem wprawdzie:

„Jeżeli wydatek nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokryty, a gdyby strony konkurencyjne dodatek w wysokości 40% podatku razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi składały przez trzy lata, ma prawo Rada szkolna miejscowa żądać, ażeby fundusz szkolny krajowy nadwyżkę wydatku pokrył".

Natomiast zaraz następny ustęp opiewa:

„Rada szkolna krajowa udzielać będzie funduszom szkolnym miejscowym zasiłków takich w granicach kwoty corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawionej".

Prostuję zatem faktycznie, że jeżeli granice te były objęte kwotą jak dawniej 400.000 Kor. a później 200.000 Kor., to w tych granicach żadną miarą wszystkie potrzeby gminy zmieścić się nie mogły.

Dalej prostuję faktycznie, że jeżeli — czego sobie w szczegółach dokładnie nie przypominam — szanownemu posłowi powiedziałem, że gmina nie może dostać powodu ustawy, to działo się to z powyższego powodu, a zarazem z powodu, że w wykazie A i B, które Wydział krajowy wówczas uznawał za jedyną podstawę dla przyznawania zasiłków, gminy te nie były objęte.

Te szczegóły uważałem za stosowne sprostować.

Marszałek. Do sprostowania faktycznego ma głos p. Dudykiewicz.

P. **Dudykewicz**. Wysokyj Sojme!

W wydu soobszczenia, sdilannoho Sejmu hospodynom prezydentom krajewoj szkilnoj rady, szczo na interpelacyju p. Makucha, soderżaszczej w sobi inwektywy protiw russko-narodnoj partyi, nachodyt sia i moja podpyś. — Zajawlaju i prostuju faktyczno, szczo kromi mojej najszłyś na toj interpelacyji i podpysi i druhych mojich towaryszij iz ruskoho kłuba, kotryj wsehda i wsim deputatam, bez rozłyczija partyj, so wseju hotowostju dajet swoi podpysi, jesły rozchodyt sia o rozkrytije protywozakonnostoj, iły złoupotrebłenij własty, dał swoi podpysi i w sem słuczaju w połnom dowiraju k soderżaniju interpelacyji p. Makucha.

Ta interpelacyja była sostawłena w wydu ciłoj knyhy i jeji soderżania ne można było prowczyty.

W wydu torżestwennoho uwirenija, szczo interpelacyja soderżyt łysz czysto

objektywnoje i stroho riczewoje predstawlenije rozłycznych złoupotreblenij własty i naruszenij zakona a ne soderżyt nijakych polityczeskych ekskursyj i partyjnych inwektyw i napadiw, my dały na nim swoi podpisy i sdiłały wozmożnym jeji wnesenije.

Sożaliju, szczo złoupotrebłeno nasze dowirje i proszu, szczoby naszi podpysy na toj interpelacyji buły uważani jako ne dani namy!

(*Brawa*).

Marszałek. Do sprostowania faktycznego udzielam głosu p. Stapińskiemu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Pan poseł Dembowski wybaczy, jeśli w tym wypadku, w którym chodzi o to, czy mówimy prawdę, milczeć nie będziemy a skoro mi zarzucano, że te rzeczy podnoszę w ten sposób, że się je da sprostować, to po myśli ścisłego sprostowania faktycznego opowiem następujący fakt:

Gmina Odrzyków ma budować szkołę za 24.000 Kor. Ofiarowano tej gminie 5000 K. na początku, za pół roku 6000 K., a według przepisów ustawy należy się jej 16.000 K.

Ja odradzałem tej gminie i powiedziałem, żeby się na to nie zgodziła. P. inspektor Winiarz później powiedział: skoroście się udali do Stapińskiego, to nie dostaniecie tych 6000 K.

Idąc tak dalej, poprostu krakowskim targiem, doszło się do 13.000 K. i przy tej kwocie zostało.

Więc prostuję faktycznie, że rzecz ta nie była traktowaną po myśli ustawy, ale była tak traktowaną, jak ja tu mówię.

Prostuję dalej faktycznie, jakoby inspektor tego z całą świadomością nie czynił i znowu jako fakt przytoczę, że inspektor nakłaniał gminę Żarnowo w powiecie strzyżowskim do zaciągania bezprocentowej pożyczki na budowę całej szkoły.

Prostując faktycznie, muszę prosić, ażeby w imię zgody, że tak powiem wspólnego porozumienia, więcej podobnych faktycznych sprostowań nie było potrzeba, bo one do dobrego się nie przyczyniają.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

Jak Panowie wiedzą, referentem tego działu budżetu krajowego jest p. Kozłowski.

Ponieważ p. Kozłowski jest obecnie zajęty w delegacyach, ja, jako generalny sprawozdawca mam obowiązek go zastąpić.

Wskutek tego nie mam żadnego mandatu, aby wchodzić w zasadniczą debatę o rzeczach szkolnych a tak samo nie mam powodu dłużej o tem coś mówić wobec faktu, że ani sprawozdanie p. Kozłowskiego, ani jego rezolucye nie były przedmiotem krytyki.

Dlatego kończę jedynie stwierdzeniem, że ten gorący ton, jaki się objawił w tej debacie szkolnej, znajduj świetną ilustracyę w naszym budżecie, w którym suma wydatków na cele szkolnictwa w kwocie 21 milionów koron wynosi przeszło 40% wszystkich wydatków krajowych.

Jest to najlepszem twierdzeniem, że Sejm dbał i dbać będzie o to, ażeby sprawa oświaty w tym kraju należycie obsłużoną była.

Na tem kończę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawodawca p. **Milewski.**

(*czyta*:)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka V.

Poz. 1—7 wydatków i poz. 1—2 dochodów.

Oświata i sztuka.

Dział I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa. Dział II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Wydatki.

Dział I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa.

Zwyczajne:

Poz. 1. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 70.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierownictwem profesorów

Abrahama i Zakrzewskiego w Archiwum Watykańskiem (na trzechlecie 1907/8 — 1910/11) 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 5.000 K.

d) Dla Biblioteki Polskiej w Paryżu (nowy wydatek) 6.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Wysoki Sejm petycyę Akademii umiejętności L. 283/86.

Poz. 2. Szesnastu członków Rady szkolnej krajowej (stałe pobory) 32.000 K,

i na koszta podróży zamiejscowych członków Rady szkolnej krajowej (do jej rozporządzenia) 4.300 K.

Suma wydatków działu I. 121.300 K.

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Poz. 3. Wydatki funduszu szkolnego krajowego (wedle osobnego sprawozdania) — zwyczajne 17,917.332 K, — nadzwyczajne 72.676 K, — razem 17,990.008 K.

Poz. 4. Wydatki funduszu szkolnego emerytalnego (wedle osobnego sprawozdania — zwyczajne 1,608.100 K, — razem 1,608.100 K.

Poz. 5. Na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki 10,000.000 K zaciągnąć się mającej na budowę nowych szkół ludowych — nadzwyczajne 250.000 K, — razem 250.000 K.

Poz. 6. Na subwencye dla istniejących już internatów — zwyczajne 25.000 K, — razem 25.000 K.

Poz. 7. Na budowę domów dla internatów — nadzwyczajne 50.000 K, — razem 50.000 K.

Suma wydatków działu II. — zwyczajne 19,550.432 K, — nadzwyczajne — 372.676 K, — razem 19,923.108 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody funduszu szkolnego krajowego — zwyczajne 3,595.824 K — razem 3,595.824 K.

Poz. 2. Dochody funduszu szkolnego emerytalnego — zwyczajne 337.705 K, razem 337.705 K.

Suma poz. 1. i 2. dochodów — zwyczajne 3,933.529 K, — razem 3,933.529 K.

Do rubr. V. poz. 3. wydatków i poz. 1. dochodów funduszu krajowego.

I. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A. Wydatki funduszu szkolnego.

Rubr. I., poz. 1—7. Płace, remuneracye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych zwyczajne 16,595.800; razem 16,595.800.

Rubr. II., poz. 8—11. Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzenie kursów wakacyjnych rolniczych i specyalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne i dla analfabetów zwyczajne 142.600 K; razem 142.600 K.

Rubr. III., poz. 12. Koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych zwyczajne 60.000 K; razem 60.000 K.

Rubr. IV. 13—16. Dodatek do funduszu szkolnego emerytalnego, interkalarya, emerytury dla tracących posady i dary z łaski zwyczajne 68.074 K; nadzwyczajne 5.000 K; razem 73.074 K.

Rubr. V., poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół zwyczajne 200.000 K; razem 200.00 K.

Rubr. VI., poz. 18—21. Na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych zwyczajne 417.658 K; nadzwyczajne 640 K; razem 418.298 K.

Rubr. VII., poz. 22. Na przybory naukowe ogólnej natury i dla nauk praktycznych zwyczajne 51.000 K; razem 51.000 K.

Rubr. VIII., poz. 23. Na biblioteki okręgowe zwyczajne 14.000 K; razem 14.000 K.

Rubr. IX., poz. 24. Na konferencye okręgowe zwyczajne 143.600 K; razem 143.6000 K.

Rubr. X., poz. 25. Na stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich zwyczajne 200.000 K; razem 200.000 K.

Rubr. XI., poz. 26. Na rozmaite wydatki zwyczajne 24.600 K., razem 24.600 Koron.

Rubr. XII., poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye nadzwyczajne 67.036 K; razem 67.036 K.

Suma wydatków: zwyczajne 17,917.332 K; nadzwyczajne 72.676 K; razem 17,990.008 K.

B. Dochody funduszu szkolnego.

Rubr. I. poz. 1—7. Odsetki od kapitałów zwyczajne 70.918 K; razem 70.918 K.

Rubr. II., poz. 8—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw zwyczajne 43.496 K; razem 43.496 K.

Rubr. III., poz. 16—26. Dodatki zwyczajne 3 150.704 K; razem 3,150.704.

Rubr. IV., poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych zwyczajne 5.670 K; razem 5.670 K.

Rubr. V., poz. 28. Zapisy i darowizny zwyczajne — K.

Rubr. VI., poz. 29. Taksy od spadków zwyczajne 210.000 K; razem 210.000 Koron.

Rubr. VII., poz. 30. Rozmaite wpływy zwyczajne 5.000 K; razem 5.000 K;

Rubr. VIII., poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu Państwa zwyczajne 109.886 K; razem 109.886 K.

Rubr. IX., poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych zwyczajne 150 K; razem 150 K.

Suma dochodów własnych: zwyczajne 3,595.824 K; razem 3,595.824.

W porównaniu ze sumą wydatków: 17,990.008 K.

okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego zwycz. 14,321.508 K; nadzwyczajne 72.676 K; razem 14.394.184 Koron.

II. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wydatki funduszu szkolnego w kwocie 17,990.008 K wstawić do rubryki V. pozycyi 3. wydatków funduszu krajowego, a dochody w kwocie 3,595.824 K do rubryki V. poz. 1. dochodów funduszu krajowego.

Do rubryki V. poz. 4. wydatków i poz. 2. dochodów funduszu krajowego,

I. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Wydatki funduszu szkolnogo emerytalnego.

Rubr. I. Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek zwyczajne 125.000 K.

Rubr. II. Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek zwyczajne 960.000 koron.

Rubr. III. Pensye dla wdów po nauczycielach zwyczajne 350.000 K.

Rubr. IV. Dodatki na wychowanie sierót po nauczycielach zwyczajne 85.000 koron.

Rubr. V. Odprawy i kwartały pośmiertne zwyczajne 85.000 K.

Rubr. VI. Zwroty wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek zwyczajne 3.000 K.

Rubr. VII. Koszta zarządu zwyczajne 100 K.

Rubr. VIII. Rozmaite wydatki zwyczajne — K.

Suma wydatków 1,608.100 K.

B) Dochody funduszu szkolnego emerytalnego.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów zwyczajne 2.680 K.

Rubr. II. Datek stały z krajowego funduszu szkolnego zwyczajne 25.600 K.

Rubr. III. Zapiski i darowizny — K.

Rubr. IV. Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich zwyczajne 24.425 K.

Rubr. V. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek zwyczajne 250.000 K.

Rubr. VI. Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej zwyczajne 35.000 K.

Rubr. VII. Rozmaite dochody — K.

Rubr. VIII. Zwroty z emerytur czasowych — K.

Rubr. IX. Zwroty z emerytur dożywotnich — K.

Rubr. X. Zwroty z pensyi wdów — K.

Rubr. XI. Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci — K.

Rubr. XII. Zwroty z odpraw i kwartałów pozgonnych — K.

Suma dochodów zwyczajne 337.705 koron.

W porównaniu ze sumą wydatków zwyczajnych 1,608.100 K okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego zwyczajne 1,270.395 K.

II. Wysoki Sejm raczy wstawić do rubryki V. poz. 4. budżetu na rok 1908 wydatki funduszu emerytalnego do pokrycia z funduszu krajowego 1,608 100 koron,

a dochody funduszu emerytalnego 337.705 K do poz. 2. rubryki V. funduszu krajowego.

Marszałek. Kto przyjmuje, te pozycye wydatków i dochodów, dział I. i II. Rubr. V. budżetu krajowego na rok 1908 wraz z relacyami komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdaca p. **Milewski** (*czyta*).

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka V.

Poz. 1—7 wydatków i poz. 1—2 dochodów.

Oświata i sztuka.

Dział I. Akademia Umiejętności i Rada szkolna krajowa. II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Wydatki.

Dział I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa:

Zwyczajne.

Poz. 1. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 70.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierownictwem profesorów Abrahama i Zakrzewskiego w Archiwum Watykańskiem (na trzechlecie 1907/8 — 1910/11) 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 5.000 K.

d) dla Biblioteki Polskiej w Paryżu 6.000 K., czyli tyle, ile uchwaliła Komisya w preliminarzu na rok 1908.

Wydatek rzeczony wstawiła Komisya w preliminarzu na r. 1908 z powodów w sprawozdaniu o preliminarzu na r. 1908 wyszczególnionych. Razem 85.000 koron, czyli tyle, ile uchwalono w Komisyi w preliminarzu na rok 1908, zaś o 6.000 K. więcej od wydatku proponowanego w preliminarzu Wydziału krajowego i od rzeczywistego wydatku w r. 1907.

Poz. 2. Szesnastu członków Rady szkolnej krajowej (stałe pobory) 32.000 K.

i na koszta podróży zamiejscowych członków Rady szkolnej krajowej (do jej rozporządzenia) 4.300 K. — razem w poz. 2 36.300 K. czyli tyle ile uchwalono, w Komisyi w preliminarzu na r. 1908 a o 745 K więcej od wydatku na ten cel w r. 1907.

Suma wydatków działu I. 121.300 K.

Komisya budżetowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi następujące rezolucye do uchwały:

1. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, ażeby poczyniła potrzebne zmiany w regulaminie Rady szkolnej krajowej a mianowicie, ażeby sprawy aprobaty książek szkolnych dotychczas rozstrzygane w sekcyach, zastrzegła do decyzyi pełnej Rady.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zapewniając inspektorom szkolnym krajowym dostateczną fachową pomoc umożliwił im częstsze zwiedzanie szkół.

3. Sejm wzywa Radę szkolna krajową, aby podawała do wiadomości Sejmu ilość szkół corocznie lustrowanych przez inspektorów szkolnych krajowych.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ustanowieniem referentów i pomnożeniem sił kancelaryjnych przy c k. Starostwach zapewnił inspektorom okręgowym dostateczną pomoc i umożliwił im w ten sposób częstsze lustracye szkół.

5. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby zwoływała w celu wymiany pedagogicznych i dydaktycznych doświadczeń coroczne konferencye inspektorów krajowych i okręgowych.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarz budżetu na rok 1909 wstawił płace potrzebne w celu ustanowienia posady drugiego inspektora dla okręgów

kołomyjskiego, stryjskiego, wadowickiego, rzeszowskiego, sokalskiego i nowosądeckiego.

7. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zastanowiła się nad utworzeniem stałego odziału budowniczego dla budowy szkół bądźto przy Wydziale krajowym, bądźto przy Radzie szkolnej krajowej.

W myśl powyższych uchwał wydatki Rubryki V. poz. 1—2 wynosić będą zwyczajne 121.300 K.

Poz. 3. Wydatki funduszu szkolnego krajowego (wedle osobnego sprawozdania) — zwyczajne 18,946.159 K, — nadzwyczajne 71.876 K, razem 19,018.035 koron.

Poz. 4. Wydatki funduszu szkolnego emerytalnego (wedle osobnego sprawozdania) — zwyczajne 1,693.100 K — razem 1,693.100 K.

Poz. 5. Na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki 10,000.000 M. zaciągnąć się mającej na budowę nowych szkół ludowych — nadzyczajne 250.000 K — razem 250.000 K.

Poz. 6. Na subwencyę dla istniejących już internatów — zwyczajne 35.000 K. — razem 35.000 K, czyli o 10.000 K więcej od proponowanego przez Wydział krajowy wydatku i od wydatku uchwalonego w Komisyi w preliminarzu na r. 1908, a o 13.000 K więcej od rzeczywistego wydatku z r. 1907.

Poz. 7. Na budowę domów dla internatów — nadzwyczajne 70.000 K — razem 70.000 K czyli o 20.000 K więcej, od wniosku Wydziału krajowego, od kwoty przez Komisyę w preliminarzu na r. 1908 uchwalonej i od kwoty w r. 1907 rzeczywiście na ten cel wydanej.

Suma wydatków działu II. — zwyczajne 20,674.259 K. — nadzwyczajne 391.876 K — razem 21,066.135 K.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać do Wydziału krajowego petycye:

Nr. 466/221 i 466/222. Stowarzyszenia Internatu dla nauczycieli c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

Nr. 418/192 i 419/193 Siostry Franciszki Felicyanki, przełożonej Internatu w Przemyślu o subwencyę na utrzymanie internatu.

Nr. 1300/931 S. M. Franciszki Felicyanki, przełożonej Internatu w Przemyślu o subwencyę na budowę internatu.

Nr. 1205/868 Maryi Klary Borowskiej, przełożonej Sióstr Dominikanek w Wielowsi o zasiłek na utrzymanie internatu w Tarnopolu.

Nr.103/9 Komitetu Towarzystwa opieki nad Internatem dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu o zasiłek na utrzymanie internatu.

Nr 1567/1158 Siostry Maryi Rafaeli ze Zgromadzenia Sióstr Felicyanek, przełożonej Internatu św. Jana Kantego we Lwowie o zasiłek na utrzymanie internatu.

Nr. 1080/768 Konwetu Panien Benedyktynek w Premyślu o zasiłek na utrzymanie internatu.

Nr. 626/369 Sióstr Bazylianek w Przemyślu o zapomogę z funduszu przeznaczonego na budowę internatów, w celu cząstkowego spłacenia długu zaciągniętego na kupno domu na internat.

Nr. 1860/1872 Siostry Maryi Rafaeli Kunaszowskiej ze Zgromadzenia Sióstr Felicyanek, przełożonej Internatu św. Jana Kantego we Lwowie o zasiłek na utrzymanie internatu.

Nr 625/368 Sióstr Bazylianek w Przemyślu o zapomogę dla internatu uczenic c. k. Seminaryum żeńskiego.

Nr. 971/676 Klasztoru Sióstr Bazylianek we Lwowie o zasiłek dla internatu.

Nr. 1618/1204 Kuratora Internatu św. Stanisława w Tarnowie o udzielenie subwencyi na cele internatu.

Nr. 402/176 Kuratorya Internatu św. Józefa w Tarnowie o zapomogę na spłacenie długu.

W moc powyższych uchwał Komisyi, wynosić będą:

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe — zwyczajne 20,674.259 K — nadzwyczajne 391.876 K — razem 21,066.135 koron.

Dochody.

Poz. 1. Dochody funduszu szkolnego krajowego (wedle osobnego sprawozdania — zwyczajne 3,614 164 K — razem 3,614.164 K

Poz. 2. Dochody funduszu szkolnego emerytalnego (wedle osobnego sprawozdania — zwyczajne 371.703 K — razem 371.703 K.

Suma poż. 1 i 2 dochodów — zwyczajne 3,985.867 K — razem 3,985.867 K.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową rozważył sprawę poruszoną we wniosku posła Wasunga, zmierzającym do utworzenia funduszu na zaliczki pensyjne dla nauczycieli i odpowiednie wnioski co do sposobu załatwienia tej sprawy przedłożył na następnej sesyi".

Wysoki Sejm raczy odesłać petycye wdów po nauczycielach:

1833/1346 Waleryi Mielechowej o jednorazowe wsparcie.

Anastazyi Miarkowskiej, matki nauczycielki o przyznanie kwartału pośmiertnego.

840/546 Maryi Koczerhan, wdowy po nauczycielu w Nohaczowie, o zapomogę.

100/6 Eleonory Habel, b. nauczycielki robót ręcznych w Muszynie, o emeryturę a względnie dar z łaski.

1500/1093 Anny Jaworowskiej, wdowy po nauczycielu o jednorazową zapomogę.

1058 746 Adolfiny Głowackiej, córki po ś. p. Tadeuszu Głowackim, dyrektorze szkoły ludowej, o wsparcie.

84339/12013 Pauliny Horodyńskiej, wdowy po nauczycielu o wsparcie dla siebie i dla dzieci.

307/110 Heleny Choynowskiej, b. nauczycielki robót ręcznych kobiecych przy szkole im. Adama Mickiewicza we Lwowie, o udzielenie pensyi a przynajmniej odpowiedniej odprawy.

584/329 Jana Rowińskiego z Nadwórny, o przyznanie kwartału pozgonnego po zmarłym nauczycielu tymczasowym, ś. p. Franciszku Rowińskim.

130/36 Mikołaja Stetkiewicza emerytowanego nauczyciela szkół ludowych w Stanisławowie o przyznanie dodatku pięcioletniego a względnie o podwyższenie poborów.

660/402 Józefa Szymańskiego emerytowanego kierownika szkoły ludowej o jednorazową zapomogę.

316/119 Jana Komarnickiego, emerytowanego nauczyciela ludowego w Tarnopolu o zapomogę z powodu ubóstwa,

do Rady szkolnej krajowej do załatwienia.

Komisya uchwaliła na wniosek posła Prezydenta Leo dać w sprawie budowy szkół Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej następujące wskazówki:

„Ponieważ skuteczne zwalczanie analfabetyzmu osiągniętem być może jedynie przez równorzędne i jednoczesne przyspieszenie budowy szkół

a) zarówno w gminach, posiadających wprawdzie szkoły zorganizowane, ale potrzebujących nieodzownie nowych budynków szkolnych z powodu wzrostu frekwencyi szkolnej lub z powodu złego stanu istniejących budynków, jak

b) w gminach nieposiadających żadnych zgoła budynków i z tego powodu pozbawionych dotychczas dobrodziejstwa szkoły — sądzi Komisya budżetowa, iż udział gmin pod a) wymienionych w funduszu budowy szkół nie ma przekraczać kwoty 5,700.000 K, t. j. kwoty w wykazie A) Rady szkolnej krajowej na 4.749.532 K obliczonej z dodaniem 20% z powodu podrożenia kosztów robocizny i materyałów budowlanych tak, by cała reszta funduszu budowy szkół użytą została wyłącznie na budowę szkół w tych gminach, gdzie dotąd budynku szkolnego nie było".

Na wniosek p. Prezydenta Leo uchwaliła również Komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustąp a) uchwały Sejmu krajowego z dnia 12. marca 1907 r. uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i postanawia, by ten ustęp brzmiał:

„a) gdzie strony konkurencyjne złożenie przypadającego w myśl art. 9. wspomnianej ustawy 120% datku konkurencyjnego w całości lub przeważnej części zapewniły a grunta pod budowę szkoły zostały zaintabulowane na własność funduszu szkolnego miejscowego".

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać petycye:

1589/1175 Gminy Janowic w powiecie Tarnowskim;

886/591 Gminy Andrychów;

2080/1554 Gminy Jabłonki w powiecie Turczańskim;

2079/1553 Gminy Boniowice w powiecie Dobromilskim;

1506/1099 Gminy Chlebowice w powiecie Przemyślańskim, do Rady szkolnej krajowej do załatwienia.

Komisya wnosi:

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych.

SS. Dominikankom w Rawie ruskiej przyznał W. Sejm uchwałą z dnia 10. listopada 1904 Ls. 1.907 subwencyę 8.000 K płatną w 10-rocznych ratach po 800 K, z których pierwszą wstawiono do budżetu funduszu szkolnego na rok 1905 w rubr. XII. poz. 27 y). Do preliminarza na rok 1909 wstawiono w rubr. XII. poz. 27 y) V. ratę w kwocie 800 K. W następnych latach do roku 1914 będą wstawiane raty VI. do X.

Wobec faktu, że rozszerzenie szkoły wymaga wzniesienia piętra, a mury szkoły okazały się za słabe, Dominikanki w Rawie są zmuszone szkołę od fundamentu przebudować i w tym celu zaciągnąć pożyczkę. Na umorzenie tejże pożyczki uchwaliła Komisya zalecić Sejmowi udzielenie Siostrom Dominikankom w Rawie zamiast dawniejszej subwencyi 800 K, która do roku 1914 płynąć miała, nowego zasiłku 1.500 K na 10 lat od r. 1909 do r. 1918 włącznie na spłatę zaciągnąć się mającej pożyczki na budowę szkoły.

Uchwałą powyższą załatwi Wysoki Sejm petycyę 3.451/146 Sióstr Dominikanek w Rawie Ruskiej o zasiłek na umorzenie pożyczki w celu budowy szkoły.

Sejm wzywa Radę szkolną krajową o zorganizowanie w gminie Lednica niemiecka miejscowej Rady szkolnej w celu doprowadzenia w r. 1909 otwarcia publicznej szkoły ludowej.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać do zbadania, zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1910.

Petycye:

Nr. 1863/1875 Klasztoru Sióstr Bazylianek w Jaworowie o jednorazową zapomogę 4.000 K na ukończenie szkoły i spłatę długów.

Nr. 1917/1426 Matki Ireny Maryanowskiej, przełożonej Zakładu wychowawczego św. Rodziny z Nazaretu o podwyższenie dotychczas pobieranej subwencyi.

Nr. 1868/1380 Przełożeństwa klasztoru Bożej Miłości w Białej o udzielenie subwencyi na rozszerzenie klasztoru w celu pomieszczenia prywatnego seminaryum żeńskiego.

Nr. 336/138 Presbyteryum gminy ewangelickiej w Nowym Sączu o udzielenie subwencyi na utrzymanie szkoły ludowej ewangelickiej w Nowym Sączu.

Nr. 538/283 i 1114/781 Zgromadzenia Sióstr Augustyanek w Krakowie o podwyższenie całorocznago zasiłku z funduszów krajowych na pokrywanie kosztów utrzymania szkoły wydziałowej z 4-klasową pospolitą połączonej.

Nr. 1015/703 Józefy Krotzer, nauczycielki, o subwencyę dla prywatnej szkółki dla dziewcząt w Podgórzu.

Nr. 126/32 Zarządu szkoły męskiej św. Józefa, prowadzonej przez Braci szkół chrześciańskich we Lwowie.

Nr. 512/257. SS. Miłosierdzia w Przeworsku o zasiłek na szkołę.

Nr. 325/427 Siostry Maryi Bernardyny Samborskiej ze Zgromadzenia Sióstr Felicyanek, kierowniczki 5-klasowej szkoły żeńskiej o przyznanie zasiłku na rozszerzenie szkoły żeńskiej w Bełzie.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A. Wydatki funduszu szkolnego.

Rubr. 1. Poz. 1—7. Płace, remuneracye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych zwyczajne 17,581.787 K — razem 17,581.787.

Rubr. 2. Poz. 8—11. Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzanie kursów wakacyjnych, rolniczych i specyalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne i dla analfabetów zwyczajne 143.600 K — razem 143.600 K.

Rubr. III. Poz. 12. Koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych zwyczajne 60.000 K — razem 60.000 K.

Rubr. IV. Poz. 13—16. Dodatek do funduszu szkolnego emerytalnego, interkalarya, emerytury dla tracących posady i dary z łaski zwyczajne 65.668 K — nadzwyczajne 12.750 K — razem 78.418 koron.

Rubr. V. Poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół zwyczajne 200.000 K — razem 200.000 K.

Rubr. VI. Poz. 18—21. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych, zwyczajne 445.918 K — nadzwyczajne 640 K — razem 446.558 K.

Rubr. VII. Poz. 22. Przybory naukowe ogólnej natury i dla nauk praktycznych zwyczajne 51.000 K — razem 51.000 K.

Rubr. VIII. Poz. 23. Biblioteki okręgowe zwyczajne 14.000 K — razem 14.000 K.

Rubr. IX. Poz. 24. Konferencye okręgowe zwyczajne 151.836 K — razem 151.836 K.

Rubr. X. Poz. 25. Stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich zwyczajne 200.000 K — razem 200.000 K.

Rubr. XI. Poz. 26. Rozmaite wydatki zwyczajne 24.600 K — razem 24.600 K.

Rubr. XII. Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye nadzwyczajne 66.236 K — razem 66.236 K.

Suma wydatków zwyczajne 18,938.409 K — nadzwyczajne 79.626 K — razem 19,018.035 K.

B. Dochody funduszu szkolnego.

Rubr. I. Poz. 1—7. Odsetki od kapitałów zwyczajne 71.258 K — razem 71.258 K.

Rubr. II. Poz. 8—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw zwyczajne 43.496 K — razem 43.496 K.

Rubr. III. Poz. 16—26. Dodatki, zwyczajne 3,148.704 K — razem 3,148.704 koron.

Rubr. IV. Poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 5.670 K — razem 5.670 K.

Rubr. V. Poz. 28. Zapisy i darowizny — K.

Rubr. VI. Poz. 29. Taksy od spadków zwyczajne 220.000 K — razem 220.000 K.

Rubr. VII. Poz. 30. Rozmaite wpływy zwyczajne 15.000 K — razem 15.000 koron.

Rubr. VIII. Poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu Państwa zwyczajny 109.886 — razem 109.886.

Rubr. IX. Poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych zwyczajne 150 K — razem 150 K.

Suma dochodów własnych zwyczajne 3.614.164 K — razem 3,614.164.

W porównaniu ze sumą wydatków zwyczajne 18,938.409 K — nadzwyczajne 79.626 — razem 19,018.035 K.

okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego zwycz. 15,324.245 K — nadzwyczajne 79.626 K — razem 15,403.871 K.

Wysoki Sejm raczy wstawić!

Do rubryki V. poz. 3. wydatków funduszu krajowego na r. 1909 19,018.035 koron.

Do rubryki V. poz. 1. dochodów funduszu krajowego na r. 1909 3,614.164 koron.

Budżet krajowy na r. 1909.

Do rubryki V. poz. 4. wydatków i poz. 2 dochodów funduszu krajowego.

I. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Wydatki funduszu szkolnego emerytalnego.

Rubr. I. Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek zwyczajne 145.000 koron.

Rubr. II. Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek zwyczajne 990.000 koron.

Rubr. III. Pensye dla wdów po nauczycielach zwyczajne 380.000 K.

Rubr. IV. Dodatki na wychowanie sierót po nauczycielach zwyczajne 90.000 koron.

Rubr. V. Odprawy i kwartały pozgonne zwyczajne 85.000 K.

Rubr. VI. Zwroty wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek zwyczajne 3.000 K.

Rubr. VII. Koszta zarządu zwyczajne 100 K

Rubr. VIII. Rozmaite wydatki — K.

Suma wydatków 1,493.100 K.

B) Dochody funduszu szkolnego emerytalnego.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów zwyczajne 2.684 K.

Rubr. II. Datek stały z krajowego funduszu emerytalnego zwyczajne 25.600 koron.

Rubr. III. Zapisy i darowizny — K.

Rubr. IV. Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich zwyczajne 28.419 K.

Rubr. V. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycialek zwyczajne 280.000 K.

Rubr. VI. Wkładki dwuprocentowe na czas służby przedetatowej zwyczajne 35.000 K.

Rubr. VII. Rozmaite dochody — K.

Rubr. VIII. Zwroty z emerytur czasowych — K.

Rubr. IX. Zwroty z emerytur dożywotnich — K.

Rubr. X. Zwroty z pensyi wdów —.

Rubr. XI. Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci — K.

Rubr. XII. Zwroty z odpraw i kwartałów pozgonnych — K.

Suma dochodów 371.703 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 1,693.100 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1,321.397 K.

II. Wysoki Sejm raczy wstawić do rubr. V. poz. 4. budżetu na rok 1909 wydatki funduszu szkolnego emerytalnego do pokrycia z funduszu krajowego 1,693.100 koron.

a dochody funduszu szkolnego emerytalnego 371. 703 K do poz. 2. Rubryki V. funduszu krajowego.

Marszałek. Kto przyjmuje te wszystkie pozycye wydatków i dochodów działu I i II rubryki V. budżetu krajowego na rok 1909 wraz z odnośnemi rezolucyami komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Jest następnie rezolucya p. Adama, która opiewa

(*czyta*):

Wzywa się Radę szkolną krajową, by dla rozpatrzenia niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego w kraju zwołała ankietę złożoną zarówno z osób zawodowo i naukowo ze szkolnictwem obznajomionych jak i z osób znanych z działania obywatelskiego w dziedzinie oświaty szkolnej obu narodowości i aby o wyniku narad ankiety przedłożyła Sejmowi jak najrychlej sprawozdanie wraz z odpowiedniemi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Szanowny p. Adam proponuje przyjęcie rezolucyi, która co do sformułowania swego prawie identyczną jest z rezolucyą, którą ten sam p. poseł zaproponował w komisyi szkolnej, a która przez większość komisyi została przyjętą.

Tekst tej rezolucyi jest następujący, że rada szkolna krajowa ma zwołać ankietę dla rozpatrzenia niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego w kraju.

Tekst rezolucyi jest według mego zdania nieszczęśliwie sformułowany i zanadto jest ogólnikowy. Otóż co do ankiety, to ja osobiście nie bardzo przychylny jestem ankietom, ponieważ dla bardzo wielu spraw zwoływano już ankiety, które dużo kosztowały i wiele czasu zabrały a do żadnego rezultatu nie doprowadziły. Jeżeli się nie wie w wielu kwestyach, jak sobie poradzić, mówi się zaraz: zwołajmy ankietę a wtedy ankieta bardzo często sama nie wie, jak sobie poradzić.

W sprawach, tyczących się szkolnictwa być może nie jedna kwestya szczegółowa, co do której mogłaby się odbyć ankieta i to z prawdziwym pożytkiem.

Ale niebezpieczną, wedle mego przekonania, jest rzeczą, proponować ankietę ogólnikową, która ma rozpatrywać wszystkie niedomagania i potrzeby szkolnictwa ludowego. Jeślibyśmy taką ankietę zwołać mieli, to wedle mego przekonania musielibyśmy ogłosić jej permanencyę i musieliby Panowie, którzyby do tej ankiety należeli, ankietować wiecznie, bo nimby ankieta wykryła te niedomagania szkolnictwa ludowego i nimby władza szkolna mogła im zaradzić, pojawiłyby się nowe niedomagania i ankieta musiałaby dalej obradować.

Dlatego sądzę, że nie należy się wprawdzie sprzeciwić uchwaleniu tej rezolucyi, którą proponuje komisya szkolna, ale wolno do niej dodać życzenie (a sądzę, że p. Adam także w ten sposób tę rzecz sobie wyobrażał) ażeby sobie pewne specyalne temata ta ankieta obrała i co do tych specyalnych kwestyj zapytała się ludzi fachowych. Gdyby powołano panów z rozmaitych sfer, zajmujących się szkolnictwem, do tej ankiety i powiedziano im: teraz mówcie Panowie, co macie do zarzucenia szkolnictwu ludowemu, — to mam przekonanie, iż mówiliby bardzo wiele i tematu nigdyby nie wyczerpali.

Wedle mego zdania ankieta wyda jakiś plon tylko wtedy, jeżeli będzie w swojej działalności ograniczoną.

W ten sposób pojmuję tę ankietę i w ten sposób Rada szkolna będzie musiała ją pojąć i z tem ograniczeniem głosować będę za rezolucyą proponowaną przez szan. posła.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Wasung, udzielam mu głosu.

P. **Wasung.** Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie stwierdzić, że z wyjątkiem słów „Sejmowa komisya szkolna“ cała ta rezolucya jest identyczną z rezolucyą uchwaloną przez komisyę szkolną.

Już dziś rano miałem sposobność zaznaczyć, że pojmuję ankietę lub też szereg ankiet jako teren, na którym będzie się można porozumieć z Radą szkolną krajową w sprawie naszych postulatów.

Po dzisiejszej dyskusyi i po odpowiedzi p. Wiceprezesa Rady szkolnej krajowej tem bardziej jesteśmy za taką ankietą, a to tem bardziej, że p. Reprezentant Rady szkolnej krajowej wcale nam nie odpowiedział na rozmaite podniesione przez nas kwestye, jak kwestya dwutypowości szkół itp. Dlatego też uważamy ankietę za teren, na którym moglibyśmy usłyszeć zdanie Rady szkolnej krajowej.

P. **Adam.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Adam ma głos.

P. **Adam.** Wysoka Izbo!

Chcę się powołać tu tylko na to, że rezolucya moja jest jednobrzmiącą z rezolucyą komisyi szkolnej a następnie na to, że te wszystkie wątpliwości, które JE. Piniński przeciwko ankietom wogóle i przeciwko stylizacyi tej rezolucyi podniósł, zostały już w czasie obrad komisyi szkolnej wyjaśnione.

Rezolucya jest skierowaną do Rady szkolnej krajowej, by zorganizowała ankietę, sposób zaś zorganizowania tej ankiety pozostawiamy z całem zaufaniem Radzie szkolnej krajowej nie wątpiąc, że ankieta zostanie zorganizowaną w taki sposób, że przyniesie skutek pożytywny.

Sądzę więc, wobec tego że ścieśnienie rezolucyi za pomocą szczegółowych dodatków byłoby niewłaściwe, bo mogłoby krępować Radę szkolną krajową w spełnianiu tego naszego życzenia, które komisya szkolna postawiła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuję tę rezolucyę p. Adama, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Są nadto 3 rezolucye p. Wasunga. Pierwsza z nich opiewa

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę zmianę §. 17 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego i aby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski.

Rozprawa otwart. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucy p. Wasunga opiewa

(*czyta*)

Sejm wyraża zapatrywanie, że stosowana na niekorzyść nauczycielek tymczasowych, będących żonami nauczycieli interpretacya §. 16. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego odnośnie do dodatkow na mieszkanie, nie odpowiada duchowi ustawy.

Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu?

P. **Wasung**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Konstatuję, że to jest uchwała powzięta w komisyi szkolnej.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Chodzi tu o interpretacyę paragrafu, który powiada, że siła pomocnicza nauczycielska ma mieć mieszkanie.

Dotychczas Rada szkolna krajowa postępowała w ten sposób, że gdzie żona, siostra lub kto z rodziny kierownika był siłą pomocniczą i używał mieszkania kierownika, tam nie dawała mieszkania sile pomocniczej, bo ona faktycznie to mieszkanie miała przy rodzinie, ani nie dawała za to żadnego wynagrodzenia, bo mieszkanie było właściwie dane w naturze.

Ja otwarcie powiem, że nie mógłbym głosować za tem, że: „Sejm wyraża w tej sprawie zapatrywanie takie a takie," bo takich spraw przy budżetówce dorywczo załatwiać nie można.

Sprawa ta powinna być szczegółowo rozważoną, gdyż trzeba się zastanowić nad tem, jaki jest duch ustawy, czy jest duchem i zamiarem ustawy, aby takim nauczycielom pomocniczym dać mieszkanie albo wynagrodzenie za to mieszkanie jakkolwiek mieszka de facto przy rodzinie kierownika szkoły.

Nie wiem, czy taki był duch ustawy, aby tym nauczycielom płacić za mieszkanie, które faktycznie mają. Podnoszę to nie jakobym był przeciwny tej sprawie, lecz dlatego, że uważam, iż aie należy jej traktować tak dorywczo przy budżecie.

Marszałek. Wobec rezolucyi postawionych do wniosków komisyi budżetowej muszę oswiadczyć, że rezolucye, które nie przesądzają, tylko są inicyatywą polecającą zastanowienie się lub wogóle przygotowanie późniejszej decyzyzyi gotów jestem poddać pod głosowanie.

Jednakże rezolucyi takiej, jak ta, która wogóle interpretuje ustawę, przy sposobności uchwalania budżetu pod głosowanie poddać nie mogę.

P. **Wasung**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung**. Wobec oświadczenia JE. p. Marszałka i uznając również, że poruszenie tej kwestyi tudzież odczytanie tej rezolucyi w Wysokiej Izbie będzie dyrektywą dla Rady szkolnej krajowej, cofam swoją drugą rezolucyę.

Marszałek Odczytanie rezolucyi w Sejmie nie może i nie powinno jeszcze być dyrektywą dla Rady szkolnej krajowej.

(*Wesołość*).

Trzecia rezolucya posła Wasunga opiewa:

(*czyta*:)

Sejm wzywa c. k Radę szkolną krajową, aby ściśle przestrzegała ustawy o budowie szkół ludowych, a w szczególności §. 7 i 9 ust. z 24. kwietnia 1894 i świadczeń z krajowego funduszu nie czyniła zawisłemi od naddatków pieniężnych, do których strony konkurujące ustawą nie są zobowiązanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Jest dalej rezolucya p. Rittla, która opiewa

(*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, by wypracowała szczegółowy program dalszego systematycznego rozwoju szkolnictwa przemysłowego i handlowego w kraju.

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, by przeprowadziła reorganizacyę agend dotyczących szkolnictwa zawodowego w tym kierunku, iżby agendy te traktowane były z potrzebną pieczołowitością i szybkością.

(*Wesołość.*)

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość. Rezolucya upadła.

(*Ponowna wesołość*).

Nadto są dwie rezulucye p. Merunowicza.

Pierwsza z nich opiewa

(*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby wzięła pod rozwagę sprawę lepszego przysposobienia nauczycielek, pracujących w szkołach wiejskich, do udzielania dziewczętom praktycznych wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego, a zwłaszcza pieczenia chleba i gotowania zwykłej strawy w sposób smaczny i zdrowy — przedewszystkiem zaś zamiłowania czystości i porządku w domu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępuremy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest jednogłośnie przyjęta.

(*Wesołość*).

Druga rezolucya p. Merunowicza opiewa

(*czyta*).

II. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby starała się o zakładanie zawodowych kursów robót kobiecych o kierunku praktycznym, ułatwiającym kobiecie pracę zarobkową.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Wesołość*)

Celem uzasadnienia zgłoszonej dalszej rezolucyi prosił o głos p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo!

Nie będąc pedagogiem, nie zajmując się szczegółowemi kwestyami dotyczącemi szkolnictwa nie będę się zajmował sprawami szczegółowemi a nadto z powodu spóźnionej pory tylko w krótkich słowach pozwolę sobie umotywować rezolucyę, którą zamierzam postawić o charakterze czysto administracyjnym.

Według przepisów Rząd nie jest obowiązanym przy budowie szkół udzielić Radzie szkolnej sił technicznych z departamentu technicznego.

Wiadomą jest rzeczą, że departament techniczny i w Namiestnictwie i w Wydziale krajowym jest bardzo szczupło i niedostatecznie obsadzony.

Wiadomo jest nadto, że urzędów technicznych mamy w kraju 21, podczas kiedy powiatów mamy 78, czyli że przeciętnie 4 powiaty przeznaczone są do jednego urzędu budowniczego.

Z tego powodu budowa szkół, i nadzór nad taką budową, o ile do niej konkuruje fundusz krajowy, podlegać musi opóźnieniu, nadzór zaś techniczny jest niedostateczny a raczej nie ma nadzoru żadnego.

Sądzę, że to zbyt długie traktowanie spraw w Radzie szkolnej krajowej, na które się tu skarzono, właśnie pochodzi stąd, że plany szkół przedkładane przez gminy nie tygodniami lub miesiącami, ale całemi latami leżą w takim oddziele technicznym gdzieś w Starostwie.

Jeżeli się jeszeze buduje szkołę w takim powiecie, gdzie jest oddział techniczny, to łatwo interesentom wychodzić, wydeptać wprost załatwienie sprawy i odesłanie do Rady szkolnej, gdzie plan bndowy ze względu na kosztorys musi być zatwierdzony.

Jeżeli się jednak buduje szkołę w powiecie, który jest bardziej oddalony od urzędu budowniczego, czasem nawet o 6, 8, 10 lub nawet 12 mil, jak n. p. powiaty Grybów, Limanowa, Gorlice, wówczas sprawa bardzo się opóźnia i nieraz lata upływają, nim sprawa przyjdzie do Rady szkolnej krajowej.

Ale co się jeszcze dzieje?

Bardzo często brak dobrych budowniczych, bardzo często plany nie są należycie wykonane, tak że Rada szkolna musi te plany odesłać do uzupełnienia. I znowu odbywa się ta wędrówka i znów sprawa przechodzi przez te wszystkie instancye, tak że zanim przyjdzie do budowy szkoły, jak powiedziałem, lata całe mijają.

A Rada szkolna bardzo często konkuruje w budowie z funduszów krajowych ponad 120%.

Ma prawo kontroli ten urząd budowniczy, ale jej nie wykonuje z tego powodu, że jest niesłychanie niedostatecznie obsadzony a przy częstych robotach regulacyjnych nadzwyczaj zajęty.

Jestem tego przekonania, że z funduszu publicznego bardzo wielkie marnują się sumy przez brak kontroli, przy wykonywaniu tych budów przez przedsiębiorców.

W powiecie moim i p. Witosa w Janowicach budowa szkoły odbywa się tak źle i niedostatecznie, że szkoły prawdopodobnie w tym budynku otworzyć nie będzie można, bo nikt go nie kontrolował a dopłata znaczna z funduszu krajowego jest.

Z tych względów sądzę, by przyspieszyć tę rzecz, by te plany nie potrzebowały tak długich wędrówek robić, z drugiej strony, by umożliwić kontrolę rady szkolnej krajowej nad budowami, do których fundusz krajowy znacznemi sumami konkuruje.

Pozwolę sobie zatem przedłożyć Wysokiej Izbie następującą rezolucyę do uchwalenia.

(*czyta*:)

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w r. 1909 z kwoty przypadającej na zasiłki z 10 milionowej pożyczki na budowę nowych szkół ludowych przeznaczył sumę nie przekraczającą 6000 K. odpowiadającą poborom VIII klasy rangi na opłacenie architekta przy departamencie technicznym c. k. Namiestnictwa wyłącznie dla spraw budowy szkół ludowych a w szczególności dla wykonywania nadzoru nad budową tych szkół.“

Do postawienia tej rezolucyi skłoniła mię ta okoliczność, że rezolucya 7-ma postawiona przez komisyę brzmi tak:

(*czyta*):

„7) Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zastanowiła się nad utworzeniem stałego oddziału budowniczego dla budowy szkół bądźto przy Wydziale krajowym, bądźto przy Radzie szkolnej krajowej“.

Więc idąc za tem wezwaniem Wydział krajowy zrobi przedłożenie na przyszły rok i sprawa ta wejdzie w życie z r. 1910 a tymczasem w r. 1909 wskutek interpretacyi postanowień o 10 milionowym funduszu budować się będą w kraju szkoły w bardzo wielkiej liczbie i fundusz krajowy będzie w tem w znacznej części konkurował, a budowy te odbywać się będą bez żadnego nadzoru i kontroli.

Powie kto może, że rząd jest obowiązany dać nadzór techniczny—nie przeczę — ale choć rząd jest obowiązany, to przecie komisya 7-mą rezolucyę postawiła.

Jabym więc chciał, ażeby ten nadzór nie w 1910, ale zaraz się odbywał.

I rezolucya moja wcale nie obciąża budżetu krajowego, a osiągniemy przez nią dwie rzeczy: pierwsze, że sprawy prędzej będą załatwiane, bo taki architekt może wypracować specyalne plany dla Rady szkolnej krajowej wykonywane a z drugiej strony rozciągniemy pewną kontrolę nad groszem publicznym.

Powiedziałem w rezolucyi mojej, że około 6000 K. t. j. będą około 7 rangi, jeżeli ma 2, 3 kwinkwenia, o ile by miał mniej, to będą jeszcze mniejsze.

Jeżeli więc ofiarność kraju i Sejmu poszła tak daleko, że nie wahał się dać 10 milionów na budowę szkół, to i nie wachajmy się dać tej małej kwoty z tego funduszu, by grosz krajowy nie szedł na marne i byśmy mieli nad nim kontrolę.

Dlatego pozwalam sobie przedstawić moją rezolucyę Wysokiej Izbie do łaskawego przyjęcia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). W takim razie rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

Wysoki Sejmie!

Uznając całą doniosłość sprawy poruszonej przez p. Męcińskiego, skonstatować muszę, że ze stanowiska budżetowego nie mogę akceptować rezolucyi, która kredyt przyznany na zupełnie inny cel, nagle w drodze rezolucyi chce na inny cel zastosować — ale uznając doniosłość tej sprawy, postawię wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi szkolnej.

Marszałek. Postawiony jest wniosek na odesłanie rezolucyi p. Męcińskiego do komisyi szkolnej.

Rozprawa formalna nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Piniński.** Proszę głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. **Piniński**. Stawiam wniosek na odesłanie tej rezolucyi do komisyi szkolnej w porozumieniu z budżetową.

P. **Męciński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński**. Stawiam dodatek: „by komisye zdały sprawę jeszcze na bieżącej sesyi".

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) W takim razie rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**.

Poprawkę p. Pinińskiego przyjmuję, natomiast nie godzę się na dodatek p. Męcińskiego.

Marszałek. W takim razie głosować będziemy oddzielnie nad wnioskiem p. sprawozdawcy łącznie z poprawką p. Pinińskiego, a oddzielnie nad dodatkiem p. Męcińskiego. Kto się zgadza na to, by rezolucyę p. Męcińskiego odesłać do komisyi szkolnej w porozumieniu z budżetową, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Teraz głosujemy nad dodatkiem do tego wniosku p. Męcińskiego, mianowicie „by komisye zdały sprawę jeszcze na bieżącej sesyi". Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek ten nie został przyjęty.

Następuje dział III, IV i VI rubryki V-tej.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Głąbińskiego ma głos p. Milewski jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**.

Oznajmiam, że odpadają: 1) poz. 52 rubr. V na rok 1908 i 2) poz. 52 i 53 rubr. V na rok 1909.

(*czyta*):

Rubryka V.

Oświata i sztuka.

Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze (poz. 8—32).

Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa (poz. 33 — 70) wyd. tudzież 3 i 4 dochodów.

Dział VI. Rozmaite (poz. 94 — 105).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

następujący budżet rubr. V. dział III, IV i VI na rok 1908.

III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 8. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej i Leszczynach, stała subwencya w myśl uchwały Sejmu z dnia 11 lipca 1902 (w załatwieniu petycyi Ls. 1317, zwyczajne 50.000 K.

8a. Na utrzymanie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Białej (w załatwieniu petycyi L. s. 1319) zwyczajne 3,500 K.

8b. Na utrzymanie prywatnego gimnazyum w Białej (w załatwieniu petycyi L. s. 1285) zwyczajne 5.000 K.

9. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie zwyczajne 2.000 K.

10. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie zwyczajne 2.000K.

11. Dla kursów wyższych dla kobiet im. Adryana Baranieckiego zwyczajne 2.000 K.

12. Ruskie prywatne seminaryum żeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie (w załatwieniu petycyi L. s. 297) zwyczajne 2.000 K.

13. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Brodach zwyczajne 1.500 K.

14. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Stanisławowie zwyczajne 1.000 K.

15. Prywatna szkoła średnia żeńska we Lwowie, utrzymywana przez Towarzystwo „Gimnazyum żeńskie", (w załatwieniu petycyi L. s. 1040) zwyczajne 2.000 K.

16. Prywatna szkoła średnia żeńska w Krakowie, z charakterem gimnazyalnym, pod zarządem pp.: Browicza, Czubka i Tretiaka zwyczajne 1.000 K.

17. Na subwencye dla innych żeńskich seminaryów, gimnazyów i liceów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego zwyczajne 5.000 K.

Do pozycyi tej odnoszą się petycye: Ls. 172, 610, 970, 1037, 1038, 1079, 1204, 1715.

18. Kurs naukowy żeński w Tarnowie, (w myśl uchwały Sejmu z dnia 11 lipca 1902) zwyczajne 800 K.

19. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie (Petycya L. s. 298) zwyczajne 8.000 K.

20. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie zwyczajne 200 K.

21. Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu:

a) stała subwencya zwyczajne 400 Kor.

b jednorazowy zasiłek na spłatę długów (w załatwieniu petycyj L. s. 621 i 622) nadzwyczajne 2.000 K.

22. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej (w załatwieniu petycyi Ls. 1202) zwyczajne 1.000 K.

23. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską, do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwyczajne 28.000 K.

Do tej pozycyi odsyła się następujące petycye:

Ls. 110, 121, 122, 287, 294, 296, 302, 312, 330, 333, 335, 408, 420, 552, 594 603, 629, 630, 633, 634, 636, 649, 654, 769, 770, 785, 818, 827, 830, 839, 842, 857, 860, 884, 885, 1000, 1007. 1008, 1021, 1030, 1034, 1061, 1062, 1078, 1109, 1117, 1143, 1188, 1195, 1207, 1208, 1228, 1232, 1308, 1310, 1361, 1376, 1390. 1392, 1577, 1605, 1608, 1611, 1612, 1677, 1717, 1722, 1792, 1794, 1857, 1869, 1886, 1888. 1889.

24. Zakład dla głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 100 wychowanków, po 250 K. — 25.000 K.

b) na utrzymanie zakładu 5.000 K.

c) na amortyzacyę pożyczki 36.000 K. na budowę II piątra, zaciągniętej przez Dyrekcyę zakładu, IX rata amortyzacyjna (aż do pierwszego półrocza 1934 r.) 1.990, razem poz. 24 zwyczajne 31.990 K.

25. Szkoła dla głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie, zwyczajne 1.000 K,

26. Zakład dla ciemnych we Lwowie:

a) na utrzymanie zakładu 7.000 K,

b) na stypendya dla 10 wychowanków po 240 K, 2 400 K.

Razem poz. 26 zwyczajne 10.000 K.

27. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół Macierz“ we Lwowie zwyczajne 2.000 K.

28. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie zwyczajne 2.000 K.

29. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego zwyczajne 10.000 K.

Do pozycyi tej odsyła się następujące petycye:

Ls. 455, 494, 503, 506, 516, 546, 592, 608, 666, 674, 682, 719, 750, 781, 825, 873, 922, 923, 1024, 1025, 1027, 1063, 1064, 1065, 1190, 1197, 1199 1211, 1212, 1228, 1242, 1284, 1302. 1309, 1311, 1312, 1313. 1314, 1360, 1362, 1363, 1372, 1382, 1409, 1410, 1427, 1481, 1482, 1483, 1484, 1485, 1486, 1487, 1488, 1489, 1602, 1716, 1718, 1723, 1744, 1754, 1755, 1759, 1791, 1838, 1839, 1840, 1854, 1859, — tudzież petycye L. s. 341, 347, 426, 427, 575, 863, 961, 996, 997, 1224, 1225, 1389, 1790.

30. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, na cele Towarzystwa i wydawnictwa (petycya L. s. 824) zwyczajne 1.000 K.

31. Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie w załatwieniu petycyi L. s. 497 zwyczajne 1.000 K.

32. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek, na utrzymanie domu głównego w Krakowie nadzwyczajne 2.000 K.

Suma działu III zwyczajne 174.390 K. nadzwyczajne 4.000 K. — 178.390 K.

IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

Poz. 33. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie zwyczajne 1.000 K.

34. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie zwyczajne 1.000 K.

35. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału kraj. zwyczajne 3.500 K.

36. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie zasiłek stały zwyczajne 3.500 K.

37. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Tarnowie zwyczajne 200 K.

38. Polskie Stowarzynie „Strzecha“ we Wiedniu (w załatwieniu petycyi Ls. 814) zwyczajne 200 K.

39. Polskie Stowarzyszenie „Przytulisko“ we Wiedniu zwyczajne 200 K.

Poz. 40. Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu — zwyczajne 200 K.

Poz. 41. Biblioteka polska we Wiedniu — zwyczajne 400 K.

Poz. 42. Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie (w załatwieniu petycyi Ls. 688) — zwyczajne 500 K.

Poz. 43. Dla fundacyi „Macież polska“ na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych — zwyczajne 10.000 K.

Poz. 44. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie na wydawnictwa — zwyczajne 2.300 K.

Poz. 44a. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na wydawnictwo mapy Polski, jednorazowo — nadzwyczajne 2.000 K.

Poz. 45. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, III. rata na umorzenie części pożyczki hipotecznej, zaciągniętej na budowę własnego domu (z ogólnej przyznanej sumy 10.000 K) — zwyczajne 1.000 K.

Poz. 45a. Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych we Lwowie, jednorazowo (w załatwieniu petycyi Ls. 1138) — nadzwyczajne 2.000 K.

45b. Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie (w załatwieniu petycyi Ls. 702) — zwyczajne 200 K.

Poz. 46. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ (petycya Ls 645) — zwyczajne — 2.000 K.

Poz. 47. Na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — zwyczajne 1.000 K.

Poz. 48. Wydawnictwo dziełek ludowych — zwyczajne 2.000 K.

Poz. 49. Towarzystwo historyczne we Lwowie na wydawnictwa — zwyczajne 1.400 K.

Poz. 50. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza na wydawnictwo jego dzieł, do rozporządzalności Wydziału krajowego (w załatwieniu petycyi : s. 686) — zwyczajne 800 K.

Poz. 51. Towarzystwo ludoznawcze, na wydawnictwo czasopisma „Lud“ (w załatwieniu petycyi Ls. 1636) — zwyczajne 500 K.

Poz. 53. Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa — zwyczajne 500 K.

Poz. 54. Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie — zwyczajne 300 K.

Poz. 55. Redakcya pisma dla dzieci „Mały Światek“ we Lwowie, (w załatwieniu petycyi Ls. 1279) — zwyczajne 200 K.

Poz. 55a. Towarzystwo ruskich kobiet „Żyźń“ we Lwowie, na wydawnictwa — zwyczajne 100 K.

Poz. 56. Na wydawnictwo :

a) polskich podręczników dla szkół średnich 2 000 K,

b) ruskich książek szkolnych 8.000 K. razem poz. 56 zwyczajne 10.000 K.

Poz. 57. Wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i szkoła“, z dodatkiem naukowym „Wiedza i praca“ we Lwowie — zwyczajne 300 K.

Poz. 58. Polskie „Muzeum szkolne“ we Lwowie (w załatwieniu petycyi Ls. 644) — zwyczajne 1.000 K.

Poz. 59. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwa — zwyczajne 2.300 K.

Do pozycyi tej odsyła się petycye Ls. 295, 299, 300, 301, 303, 304.

Poz. 60. Towarzystwo „Proświta“, na wydawnictwo dzieł ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego (z zastrzeżeniem wypłaty z dołu i po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencyj, tudzież odpowiadają warunkom ustanowionym w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897) — zwyczajne 8.000 K.

(Tem samem załatwiono petycyę Ls. 1001).

Poz. 61. Towarzystwo im. Szewczenki, na wydawnictwa, (w załatwieniu petycyi Ls. 322) — 14.000 K.

Poz. 62. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego na wydawnictwo dzieł ludowych (z zastrzeżeniem j. w. poz. 60) — zwyczajne 8.000 K.

(Tem samem załatwiono petycyę Ls. 1291).

Poz. 63. Bezpłatna „Uczelnia“ w zarządzie Koła Towarzystwa szkoły ludowej im. B. Goldmana we Lwowie — zwyczajne 600 K.

Poz. 63a. Koło szkoły ludowej imienia B. Goldmana, do rozporządzenia Wydziału krajowego — zwyczajne 2.000 K.

(Do tej pozycyi odsyła się petycyę Ls. 1711).

Poz. 64. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie (w załatwieniu petycyj L. 342 i 389) — zwyczajne 1.500 K.

Poz. 65. Ks. Dżułyński, gr. kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwa ruskie: „Posłannyk“ i „Książeczki misyjne“, do rozporządzalności Wydziału krajowego — zwyczajne 800 K.

Poz. 66. OO. Bazylianie na wydawnictwa pism religijno-moralnej treści, do rozporządzolności Wydziału krajowego — zwyczajne 400 K.

Poz. 67. Krakowskie towarzystwo techniczne, na wydawnictwo czasopisma „Architekt“ — zwyczajne 400 K.

Poz. 67 a. Towarzystwo politechniczne na wydawnictwo czasopisma technicznego (w załatwieniu petycyi Ls. 318) — zwyczajne 1.000 K.

Poz. 68. Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, na wydawnictwo „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ — zwyczajne 400 K.

Poz. 69. Na wydawnictwo „Biblioteki politechnicznej“, IV. rata z subwencyi 10.000 K płatnej w 10 latach — zwyczajne 1000 K.

Poz. 70. Czytelnia polska w Białej — subwencya na umorzenie pożyczki 14.000 koron na budowę domu — I. rata z 28-lecia (patrz pozycya 4 dochodów; w załatwieniu petycyi do Ls. 921) — zwyczajne 500 K. — Suma działu IV. zwyczajne 85.200 K — nadzwyczajne 4.000 K — razem 89.200 K.

IV. Rozmaite.

Poz, 94. Dla stowarzyszeń akademickich, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego — zwyczajne 3.800 K.

(Do pozycyi tej odsyła się petycye Ls. 106, 284, 1126, 1417).

Poz. 95. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową — zwyczajne 2.000 K.

Poz. 96. Towarzystwo im. św. Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie — zwyczajne 200 K,

Poz. 97. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie — 600 K.

Poz. 98. Na cele budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie, V rata subwencyi 40.000 K, płatnej w 20 ratach rocznych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1904 — zwyczajne 2·000 koron.

Poz. 99. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie. II. rata subwencyi 20.000 koron płatnej w 20 ratach rocznych, na budowę domu dla nauczycielek — zwyczajne 1.000 K.

Poz. 100. Zasiłki dla szkół zakładanych i utrzymywanych przez Towarzystwa, do rozporządzenia Wydziału krajowego. — nadzwyczajne 30.000 K.

Do pozycyi tej odsyła się petycye Ls. 390, 611, 831, 1297, 1316, 1318, 1377.

Poz. 101. Funduszowi szkolnemu krajowemu odsetki od efektów im. wartości 584.659 70 g. wydanych z majątku zarodowego Radzie szkolnej krajowej na fundusz pożyczkowy dla gmin na budowę szkół — zwyczajne 26.775 K.

Poz. 102. Towarzystwo „Eleuterya“ zwyczajne — K.

Poz. 103. Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt — zwyczajne 200.

Poz. 104. Na urządzenie warstatów dla młodzieży szkolnej, do rozporządzenia Wydziału krajowego — zwyczajne 2.000 K.

Poz. 105. Dla Juliana Nasalskiego na wydawnictwo „Biblioteki dla młodzieży ruskiej“, do rozporządzalności Wydziału krajowego (w załatwieniu petycyi Ls. 602) — zwyczajne 250 K.

Suma działu VI. — zwyczajne 38.825 koron — nadzwyczajne 30.000 K, — razem 68.825 K.

Dochody.

Poz. 3. Dochód ze sprzedaży ruskich książek szkolnych — zwyczajne 8.000 K.

Poz. 4. Czytelnia polska w Białej — zwrot pożyczki 14.000 K na budowę domu, I. rata z 28-lecia (patrz poz. 70 wyd.) — zwyczajne 500 K.

Suma — zwyczajne 8.500 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka V.

Oświata i sztuka.

Dział III. Prywatne zakłady naukowe

i wychowawcze (poz. 8—32) wydatków. Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa (poz. 33 do 70) wyd. tudzież 3 i 4 dochodów. Dział VI. Rozmaite (poz. 94—106) wydatków.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 8. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej i Leszczynach, stała subwencya w myśl uchwały Sejmu z dnia 11. lipca 1902 — zwyczajne 50.000 K.

Poz. 8a. Na utrzymanie seminaryum nauczycielskiego męskiego w Białej, (jak w r. 1908) — zwyczajne 3.500 K.

Poz. 8b. Na utrzymanie prywatnego gmnazyum w Białej (jak w r. 1908) — zwyczajne 5.000 K.

Poz. 9. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie — zwyczajne 2.000 K.

Poz. 10. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie — zwyczajne 2.000 K.

Poz. 11. dla kursów wyższych dla kobiet im. Adryana Baranieckiego — zwyczajne 2.000 K.

Poz. 12. Ruskie prywatne sewinaryum żeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie — zwyczajne 2.000 K.

13. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Brodach zwyczajne 1.500 K.

14. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Stanisławowie zwyczajne 1.600 K.

15. Prywatna szkoła średnia żeńska we Lwowie, utrzymywana przez Towarzystwo „Gimnazyum żeńskie“ zwyczajne 2.000 K.

16. Prywatna szkoła średnia żeńska w Krakowie, z charakterem gimnazyalnym pod zarządem pp. Browicza, Czubka i Tretiaka zwyczajne 1.000 K.

17. Na subwencye dla innych żeńskich seminaryów, gimnazyów i liceów, ryczałt do rozporządyenia Wydziału krajowego zwyczajne 5.000 K.

18. Kurs naukowy żeński w Tarnowie, (w myśl uchwały Sejmu z dnia 11. lipca 1902) zwyczajne 800 K.

19. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie zwyczajne 8.00 K.

20. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie zwyczajne 200 K.

21. Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu: a) stała subwencya zwyczajne 400 K; b) jednorazowy zasiłek na spłatę długów nadzwyczajne 2.000 K.

22. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej zwyczajne 1.000 K.

23. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską, do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwyczajne 28.000 K.

24. Zakład dla głuchoniemych we Lwowie: a) na stypendya dla 100 wychowanków, po 250 K 25.000 K; b) na utrzymanie zakładu 5.000 K; c) na amortyzacyę pożyczki 36.000 K na budowę II. piątra, zaciągniętej przez Dyrekcyę zakładu, X. rata amortyzacyjna (aż do pierwszego półrocza 1934 r.) 1.990 K; zwyczajne 31.990 K.

25. Szkoła dla głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie zwyczajne 1.000 K.

26. Zakład dla ciemnych we Lwowie: a) na utzymanie zakładu 7.600 K; b) na stypendya dla 10 wychowanków po 240 K 2.400 K zwyczajne 10.000 K.

27. Tow. gimnast. „Sokół Macierz“ we Lwowie zwyczajne 2.000 K.

28. Tow. gimnast. „Sokół“ w Krakowie zwyczajne 2.000 K.

29. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajow. zwyczajne 10.000 K.

30. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, na cele Towarzystwa i wydawnictwa zwyczajne 1.000 K.

31. Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie zwyczajne 1.000 K.

32. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek, na utrzymanie domu głównego w Krakowie nadzwyczajne 2.000 K.

Suma działu III. zwyczajne 174.390 K; nadzwyczajne 4.000 K.

Razem 178.390 K.

IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

Poz. 33. Dla zarządu powszechnych

wykładów uniwersyteckich we Lwowie zwyczajne 1.000 K.

34. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie zwyczajne 1.000 K

35. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego zwyczajne 3.500 K.

36. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie, zasiłek stały zwyczajne 3.500 K.

37. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Tarnowie zwyczajne 200 K.

38. Polskie Stowarzyszenie „Strzecha“ we Wiedniu zwyczajne 200 K.

39. Polskie Stowarzyszenie „Przytulisko“ we Wiedniu zwyczajne 200 K.

40. Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu zwyczajne 200 K.

41. Biblioteka polska we Wiedniu zwyczajne 400 K.

42. Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie zwyczajne 500 K.

43. Dla fundacyi „Macierz polska“ na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych zwyczajne 10.000 K.

44. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na wydawnictwa zwyczajne 2.300 K.

44 a) Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na wydawnictwo mapy Polski jednorazowo —

45. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, VI. rata na umorzenie części pożyczki hipotecznej zaciągniętej na budowę własnego domu (z ogólnej przyznanej sumy 10.000 K) zwyczajne 1.000 K.

45 a) Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych we Lwowie, jednorazowo —

45 b) Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie zwyczajne 200 K.

46. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ zwyczajne 2.000 K.

47. Na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ zwyczajne 1.000 K.

48. Wydawnictwo dziełek ludowych zwyczajne 2.000 K.

49. Towarzystwo historyczne we Lwowie, na wydawnictwa zwyczajne 1.400 K.

50. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, na wydawnictwo jego dzieł, do rozporządzalności Wydziału krajowego zwyczajne 800 K.

51. Towarzystwa ludoznawcze, na wydawnictwo czasopisma „Lud“ zwyczajne 500 K.

54. Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie zwyczajne 300 K.

55. Redakcya pisma dla dzieci „Mały Światek“ we Lwowie zwyczajne 200 K.

55 a) Towarzystwo ruskich kobiet „Żyźń“ we Lwowie, na wydawnictwa zwyczajne 100 K.

56. Na wydawnictwo: a) polskich podręczników dla szkół średnich 2.000 K; b) ruskich książek szkolnych 8.000 K, zwyczajne 10.000 K.

57. Wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“, z dodatkiem naukowym „Wiedza i praca“ we Lwowie zwyczajne 300 K.

58. Polskie „Muzeum szkolne“ we Lwowie zwyczajne 1.000 K.

59. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwa zwyczajne 2.300 K.

60. Towarzystwo „Proświta“, na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego (z zastrzeżeniem wypłaty z dołu i po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencyj, tudzież odpowiadają warunkom ustanowionym w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897) zwyczajne 8.000 K.

61. Towarzystwo im. Szewczenki, na wydawnictwa zwyczajne 14 000 K.

62. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego na wydawnictwo dzieł ludowych (z zastrzeżeniem j. w. poz. 60) zwyczajne 8.000 K.

63. Bezpłatna „Uczelnia“ w zarządzie Koła Towarzystwa szkoły ludowej im. B. Goldmana we Lwowie zwyczajne 600 K.

63 a) Koło szkoły ludowej imienia B. Goldmana, do rozporządzenia Wydziału krajowego zwyczajne 2.000 K.

64. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie zwyczajne 1.500 K.

65. Ks. Dżułyński, gr.-kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwa ruskie:

„Posłannyk“ i „Książeczki misyjne“, do rozporządzaln. Wydziału krajowego, zwyczajne 800 K.

66. OO. Bazylianie na wydawnictwa pism religijno moralnej treści, do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 400 K.

67. Krakowskie Towarzystwo techniczne, na wydawnictwo czasopisma „Architekt“, zwyczajne 400 K.

67 a) Towarzystwo politechniczne we Lwowie, na wydawnictwo czasopisma technicznego, zwyczajne 1.000 K.

68 Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, na wydawnictwo „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ nadzwyczajne 400 K.

69. Na wydawnictwo „Biblioteki politechnicznej“, V. rata z subwencyi 10.000 K płatnej w 10 latach, zwyczajne 1.000 K.

70. Czytelnia polska w Białej — subwencya na umorzenie pożyczki 14.000 K na budowę domu — II. rata z 28-lecia (patrz pozycya 4 dochodów) zwyczajne 500 K.

Suma działu IV. zwyczajne 84.300 K; nadzwyczajne 400 K.

Razem 84.700 K.

VI. Rozmaite.

94. Dla stowarzyszeń akademickich, ryczałt do rozporządzalności Wydziału kraj. zwyczajne 3.800 K.

95. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, zwyczajne 2.000 K.

96. Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki, opieki nad terminatorami we Lwowie, zwyczajne 200 K.

97. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie, zwyczajne 600 K.

98. Na cele budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie, VI. rata subwencyi 40.000 K, płatnej w 20 ratach rocznych (w myśl uchwały sejmowej z d 31 października 1904) zwyczajne 2.000 K.

99. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, III. rata subwencyi 20.000 K, płatnej w 20 ratach rocznych, na budowę domu dla nauczycielek, zwyczajne 1.000 K.

100. Komitetowi budowy polskiego Domu akadem. im Adama Mickiewicza we Lwowie I. i II półroczna rata amortyz. 4½% pożyczki 50.000 K, umarzalnej w 33 latach (uchw. sejm. z 18. marca 1907) w załatw. sprawozdania Wydziału krajow. do Lw. 122947/07. Ls. 30) zwyczajne 3.000 K.

101. Zasiłki dla szkół zakładanych i utrzymywanych przez Towarzystwa, do rozporządzenia Wydziału krajowego, nadzwyczajne 30.000 K.

102. Funduszowi szkolnemu krajowemu odsetki od efektów im. wartości 584.659 K. 70 gr. wydanych z majątku zarodowego Radzie szkolnej krajowej na fundusz pożyczkowy dla gmin na budowę szkół, zwyczajne 25.775 K.

103. Towarzystwo „Eleuterya“ (w załatwieniu petycyi Ls 1424 i 1425) zwyczajne 600 K.

104. Galic Towarzystwo ochrony zwierząt, zwycz. 200 K.

105. Na urządzenie warsztatów dla młodzieży szkolnej, do rozporządzenia Wydziału krajowego, zwycz. 2.000 K.

106. Na wydawnictwo „Polskiego Przeglądu emigracyjnego“ (w załatwieniu petycyi Ls. 1294) nadzwycz. 1.000 K.

107. Dla Juliana Nasalskiego na wydawnictwo „Biblioteki dla młodzieży ruskiej“, do rozporządzenia Wydziału krajowego, zwycz. 250 K.

Suma działu VI. zwycz. 41.425 K; nadzwycz. 31.000 K.

Ogółem 72.425 K.

Dochody.

3. Dochód ze sprzedaży ruskich książek szkolnych, zwycz. 8.000 K.

4. Czytelnia polska w Białej — zwrot pożyczki 14.000 K na budowę domu, II. rata z 28-lecia (patrz poz. 70 wydatków) zwycz. 500 K.

Suma 8.500 K.

1) Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

Petycyę instytutu Narodnego Domu do l. 1.386.

Petycyę Towarzystwa „Halicko-ruska Matycia“ we Lwowie do l. 1.385.

Petycyę Towarzystwa im. Szewczenki o zasiłek na dom akademicki do l 1.498.

Petycyę Towarzystwa Narodny Dom w Kałuszu do l. 1.494.

Petycyę Rady opiekuńczej, Polskiego Związku katol. uczniów rękodzielniczych do l. 1.496.

Petycyę Towarzystwa polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie do l. 1.083.

Petycyę Towarzystwa polskiej młodzieży im. Bartosza Głowackiego do l. 519.

Petycyę Stowarzyszenia bibliotek chrześcijańskich w Tarnowie do l. 400 i 1.603.

Petycyę Polskiego Związku Narodowego do l. 771.

Petycyę Redakcyi „Nauki“ we Lwowie do l. 1.125.

Petycyę Skorowidza adresowego do l. 1.614.

Petycyę Związku okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie do l. 1.921.

2) Wydziałowi krajowemu przekazuje Sejm następujące petycye do zbadania, sprawozdania, ewentualnie uwzględnienia w przyszłym budżecie:

Petycyę Towarzystwa reformowanej szkoły średniej do l. 1.787 i 1.941

Petycyę Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie o subwencyę na szkołę dla sług we Lwowie do l. 1.406.

Budżet krajowy na r. 1909.

Dodatkowe sprawozdanie komisyi budżetowej do Rubryki V.

„Oświata i sztuka“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Petycye: Ls. 744. Zgromadzenia Sióstr Urszulanek we Lwowie o subwencyę na utrzymanie internatu dla słuchaczek Uniwersytetu,

Ls. 1320. Zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, w sprawie „Przewodnika oświatowego“,

Ls. 1866. Związku nauczycielek we Lwowie, o subwencyę na schronisko,

Ls. 1870. Gm. m. Jaworowa, o stałą zapomogę na utrzymanie prywatnego gimnazyum,

Ls. 1883. Zakładu wychowawczego XX. Zmartwychwstańców w Krakowie, o subwencyę,

Ls. 1941. Towarzystwa zreformowanej szkoły średniej w Krakowie o subwencyę,

Ls. 1964. Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej, o subwencyę na budowę gmachu dla seminaryum i gimnazyum w Białej,

Ls. 2037. Dyrekcyi Zakładu dla głuchoniemych we Lwowie o podwyższenie subwencyi,

Ls. 2074. Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej w Przemyślu o subwencyę,

Ls. 2285. Koła Stowarzyszenia Szkoły ludowej w Kołomyi o subwencyę,

Ls. 2295. Koła im. Maryi Konopnickiej Towarz. szkoły ludowej w Bochni o subwencyę,

odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w przyszłym budżecie.

2) Petycye: Ls. 151. Redakcyi „Reformy sądowej“ we Lwowie,

Ls. 652. Pańczakowskiego Józefa, na wydawnictwo „Dyktatów dla narodowych szkół“,

Ls. 1075. Müllerowej Cecylii, na wydawnictwo czasopisma „Kuchnia a zdrowie“,

Ls. 1307. Koła Towarz. Szkoły ludowej w Rudkach,

Ls. 1384. Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie seminaryum żeńskiego,

Ls. 1736. Filii Towarz. im. Kaczkowskiego w Sanoku,

Ls. 2229. Towarz. „Opieki nad młodzieżą szkół średnich“ w Tarnowie,

Ls. 2362. Szczerbowskiego Ignacego o subwencyę na wydawnictwo „Skorowidza leśnego“,

przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

3) Petycye: Ls. 1121, 1145, 1373, 1375, 2070, dotyczące żeńskich zakładów

naukowych, odsyła się Wydziałowi krajowemu do ryczałtu rubr. V. p. 17.

4) Petycye: Ls. 1793, 1943, 1948, 1192, 1996, 2091, 2092, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2137, 2266, 2267, 2284, 2293, 2346 w sprawie zasiłków dla burs, — odsyła się Wydziałowi krajowemu do ryczałtu rubr. V. p. 23.

5) Petycye: Ls. 97, 170, 1950, 1965, 1966, 2015, 2016, 2066, 2067, 2068, 2126, 2168, 2222, 2291, 2296, 3297, 2298, 2350, 2351, 2352 polskich i ruskich Towarzystw sokolich, — odsyła się Wydziałowi krajowemu do ryczałtu rubr. V. p. 29.

6) Petycyę Ls. 2138. Czytelni akademickiej im. Mickiewicza w Krakowie,— odsyła się Wydziałowi krajowemu do ryczałtu rubr. V. p. 94.

7) Petycye: Ls. 127. 150, 327, 812, 1144, 1290, 1969, 2072 i 2232 załatwione są przez wstawienie w odnośnych pozycyach rubryki V. odpowiednich kwot.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do poszczególnych pozycyi tych działów prosili o głos celem postawienia odpowiednich poprawek pp. Winniczuk, Sandulak i Krzyszłofowicz.

Głos ma p. Winniczuk.

P. **Winniczuk.** Wysokyj Sojme!

W Rubryci V. toczka 23. komisyja budżetowa pryznaczyła do rozporjadżenia i rozdawania, Wydiłowy krajewomu na subwencyi dla burs ruskych i polskych 28.000 koron, a z pereświdczenia znajemo, szczo Wydił krajewyj w porozuminiu z Radoju szkilnoju, ne sorozmirno rozdilaje tuju subwencju tak, szczo dla burs polskych daje bilsze, a dla burs ruskych mensze.

Otże zwertaju sia do Wysokoho Wydiłu krajewoho, szczoby tuju subwencju na Bursy rozdiłeno po połowyni, a to 14.000 koron na bursy polski, a 14.000 koron na Bursy ruski, szczoby tym unyknuty narikania zi storony ruskoho naselenia i dlatoho, poneże ruski bursy o mnoho raziw sut uboższi jak polski, bo uderżujut majże wykluczno dity najuboższych rodycziw i syrit tak, szczo dla syrit musiat dawaty netilko uderżanie, ale takoż i odeżu.

Marszałek. Czy to jest tylko życzeniem p. Winniczuka, czy wnioskiem.

P. **Winniczuk.** Tilko życzenie.

Marszałek. W takim razie przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę 23 dział III rubryki V. budżetukrajowego na rok 1908 i 1909 wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do pozycyi 29. ma głos p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Jabym chotiw promowyty kilka sliw szczo do rubryki V a własne wydżu, szczo tu je napysane: „Oświata i sztuka".

Na druhim miscy znachodyt' sia czysło 28. „Sokił w Krakowi 2000 K. a pid czysłom 29: „Dla polskych i ruskych Towarystw gimnastycznych u Lwowi i na prowincji 10.000 K."

Moi Wysoko poważani Panowe, ja ne budu tut w sij Wysokyj Pałati zachodyty w szyroki rozmowy, bo na pered nas czekaje szcze bohato ważnijszych spraw, ale koły pozwołyt JE. p. Marszałok na czeli werchowodstwa u sij Wysokyj Pałati w prysutnosty Wysokopoważanych paniw posliw, koły budut łaskawi posłuchaty, to ja pozwolu sobi zwernuty kilka uwah szczo do sych dwoch towarystw polskych i ruskych Sokoliw a własne gimnastycznych.

Moi Panowe, koły taki towarystwa prynależni do gimnastycznych, to ony musiat buty zruczni i sposibni w kożdim wypadku ohoń hasyty.

A se persza moja uwaha, szczo do takoho woroha jak je ohoń, to widaj trudno do neho hołorucz prystupaty.

Toż do seho potribno orużja i znarjadiw do haszenia ohniu i na se koncze potribno jakoiś kwoty hroszewoi. Ałe na sim szcze ne kińczu i trochy posunu sia dalsze.

Tut u sim napysi budżetowim ne nachodżu odnoho imeny gimnastycznoho. Prawda, szczo ono szcze ne dawno narodyłoś u naszim kraju miż Rusynamy po naszych sełach, ałe szcze i do seho dnia chodyt i praciuje ne ochreszczene.

Se je towarystwo gimnastyczne i storoż ohnewa Sicz.

Ono takoż maje swij statut, potwerdżenyj c. k. namistnyctwom, taż ono takoż praciuje i to duże szczyro i zawziato dla dobra naroda i kraju i pidpomahaje towarystwam wzaimnym asekuracyjnym. To czomużby i semu towarystwu ne prydało sia jakieś orużje, pryłady do haszenia ohniu, aby nasza mołodiż ne popikała sia i ne terpiła na zdorowlu.

A koły sut tu taki towarystwa gimnastyczni, do kotrych należat sokoły polski i ruski po mistach, to czomużby ne pryłuczyty do czysła 29 sei V rubryky towarystwa Sicz.

A koły taki towarystwa umiszczeni zistały pid zahołowok „Oświta“ toż bodaj daty jemu wolu do szyrszoi oświty i ne dawaty jemu tak dowho wsiakych pereszkod i łyszyty jeho i na dalsze w temnoti. Ta wże zapomoha zapomohow. Wydymo sami, szczo dast Bih, szczo bidnomu daty, bo nema zwidky, taj ono szcze mołodeńkie i zdajeś, szczo jeho majut za małolitne i tomu ono szcze do nyni ne ochreszczene zistało.

Toż moji Panowe, ja własne szcze raz zwertaju sia z prośboju do JE. p. Marszałka u sij Wysokij Pałati, szczoby mene wysłuchaty, bo choczu wyskazaty prawdywyj żal naszeho ruskoho naroda do tych, szczo nas znenawydiły i okłewetały bez perekonania, szczo niby to naszi Siczy je worohom w kraju protyw Paniw, bratiw polskych a nawit i derżawi.

Ni Panowe! se tak ne je, se własne zbłyżenie do jednosty, do Was, i spilnomu narodowy w naszim kraju i własne to pidpora naszoji derżawy.

Łysz proszu szczyro, bud'te perekonani, bud'te terpeływi, a ja Wam se zdebilszoho pojasniu.

My ne ti Kozaky, szczo buły kołyś na Zaporożju, i ne ti, szczo buły uzbrojeni i proływały krow czużu i swoju, a może neraz i newynnu, ałe se łyszit naszym istorjam, nam dajte wolu i proświtu, jaku majut waszi Sokoły w kraju, a bud'te pewni, i perekonajete sia, szczo pryjde powoły do zhody, szczo szcze kołyś woźmemo uczast' razom z naszymy Siczownykamy, z Waszymy Sokołamy i nastane harazd w kraju!

(*Brawa*).

Toż proszu Paniw, koły je wyznaczeno 10.000 koron, to bodaj chot' szczo dodaty na nasze towarystwo, szczoby mało za szczo chot' dribni riczy do zdibnosty zakupyty, chot'by rucznu sikawku.

Taż i na Bukowyni je taki Towarystwa siczowi, ałe uprawytelstwo ne łyszaje ich hołorucz a daje im po kilkadesiat koron. Ta na tim miscy u nas inakse sia dije, bo zamist wynadhorodyty za dobrodijni czynnosty, ratowanie horjuczych hospodarstw, haszenie ohniu, karaje sia, tak, szczo toj siczownyk wże na wypadok i swoju chatu bojit sia hasyty i tomu moi Panowe tak worożo odni protyw druhym nezhidływo stoimo.

Wnoszu otże, szczoby w pozycji 29 rubryky V. po słowach „Sokił“, dodaty słowo „Sicz“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Ntkt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Ja muszę zauważyć zasadniczo, że spadł na mnie obowiązek jako na generalnego sprawozdawcę, żeby bronić skarbu krajowego przed podwyżkami. W tym roku bowiem braknie nam jedynego silnego gruntu, który w innych budżetach dawała nam sytuacya taka, żeśmy zwyczajnymi dochodami pokrywali budżet, że można było jasno postawić rachunek: jak żądasz podwyżki, to musisz się zgodzić na wniosek podwyższenia dodatków do podatków. Nasz budżet niestety jest w tem położeniu, że przeszły rok, oraz 8 i 9 pokryjemy zwyczajnym kredytem, ale tem większy obowiązek spadł na całą Izbę, żeby pamiętała o tem, żebyśmy nie poszli tą drogą, którą ktoś określił słowami: „Nie pożyczaj, ale kiedy już pożyczasz, to możesz pożyczyć i więcej“. Tem więcej przeto stanowczo trzeba się trzymać ścisłych uchwał, jakie komisya budżetowa po zbadaniu wszystkich przedłożeń Wydziału krajowego i petycyi przedstawiła. Na wyjątki zgodzić się nie mogę, w tym wypadku tembardziej, że budżet na gimnastyczne towarzystwa już jest ułożony według wniosku Wydziału krajowego, a osobnej petycyi „Siczy“ nie było.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania poz. 29. wyd. Działu III. rubryki V. budżetu krajowego na rok 1909. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Teraz poprawkę p. Sandulaka, żeby dodać słowo „Sicz“. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość.

Następnie do petycyi Towarzystwa zrefarmowanego gimnazyum głos ma p. Krzysztofowicz.

P. **Krzysztofowicz**. Zapisałem się do głosu w tym celu, by postawić poprawkę do rezolucyi drugiej. Otóż ja proponuję, ażeby po słowie „ewentualnie“ dodać „wydatniejszego“.

Więc rezolucya będzie brzmieć następująco:

„2. Wydziałowi krajowemu przekazuje Sejm do zbadania, sprawozdania, ewentualnie wydatniejszego uwzględnienia w przyszłym budżecie petycyę Towarzystwa zreformowanej szkoły średniej do l. 1787 i 1941“.

Wobec spóźnionej pory zamknę się krótko.

Na ostatniej kadencyi uchwaliła Wysoka Izba na mój wniosek rezolucyę, wzywającą Rząd do utworzenia jednej szkoły średniej reformowanej na wzór istniejących w Anglii i innych krajach — szkoły połączonej z internatem, położonej na wsi.

Otóż rezolucya ta, jak widzę, została prawie zignorowaną, bo nigdzie się nie mogłem w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej spotkać z jakąś wiadomością w tej mierze.

Metoda ta jest — jak w Wysokim Sejmie stwierdzono — istotnie szkodliwa a nietylko przykra dla poszczególnych posłów, ale jeżeli jest konsekwentnie poprowadzoną, opóźni niesłychanie usiłowania do podźwignięcia ekonomicznego zdążające a może nawet doprowadzić do zupełnej martwoty ekonomicznej.

Że ta rzecz jest ważną, jakkolwiek na pozór drobną się zdaje, posłużyć może ta okoliczność, że celem tej szkoły jest odciąganie w społeczeństwie naszem, dobrze zbiurokratyzowanem, młodzieży od karyery urządniczej i skłonić ją do szukania stanowisk w różnych dziedzinach wytwórczych.

Szkoła taka zdąża do tego w ten sposób, że wyrabia samodzielność myślenia i ducha inicyatywy, że hartuje charakter i wolę młodych ludzi, że ich wogóle usposabia do wybicia się na wierzch własnemi siłami i zdobycia stanowiska pożytecznego dla kraju i całego społeczeństwa.

Najwyższa magistratura naszego kraju jest w tym względzie przychylniejsza dla nas, i łatwiej można u niej uzyskać posłuch. Imieniem Towarzystwa szkoły reformowej winienem podziękować komisyi szkolnej, która wyraziła się w swem sprawozdaniu, że szkoła reformowana przyczyni się do unarodowienia szkoły t. zn. nietylko wzbudzi w uczniach poczucie narodowe, ale usposobi ich zarazem, stać się pożytecznymi dla swego społeczeństwa.

Szkoła ta uczy przedewszystkiem cenić pracę, jakąkolwiek ona jest a gardzić próżniactwem; uczy mówić prawdę i postępować zawsze zgodnie z prawem i sumieniem własnem.

Szkoła ta daje pewien zasób wiadomości i wiedzy, a daje je w ten sposób, że ta wiedza już nigdy nie zostanie straconą, że będzie tym skarbem, który uczniom będzie następnie przez całe życie towarzyszyć.

Proszę Panów, ta instytucya ma powstać z inicyatywy pewnego szeregu ludzi i głównie ich staraniem, ich ofiarnością. Nie da się jednak zaprzeczyć, że ta młodzież, która stąd wyjdzie, będzie pożyteczną dla całego społeczeństwa, będzie służyć przykładem i pociągnie innych pójść tą samą drogą, a zaznaczyć winienem także, że będzie ta szkoła polem dla doświadczeń pedagogicznych i podnietą do wprowadzenia stopniowego reform w szkolnictwie naszem.

Ja na tem kończę i popieram poprawkę, która dąży do tego, ażeby ta pomoc, jakiej Wysoki Sejm udzieli Towarzystwu reformowanej szkoły średniej, nie była marną, ale cokolwiek wydatniejszą, i przyniosła pożytek.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Ja się zrzekam głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad rezolucyą p. Krzysztofowicza. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czy żąda jeszcze kto głosu do tej rubryki. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje resztę pozycyj wydatków i dochodów działu III. IV. i VI rubryki V budżetu krajowego na rok 1908 i 1909 wedle wniosków komisyi, wraz z jej rezolucyami, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad rubr. V. Dział V. budżetu krajowego na rok 1908 i 1909.

Sprawozdawca p. Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** *(czyta)*:

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka V.

Oświata i sztuka.

Dział V. Teatry i sztuki piękne. (Poz. 71—93).

Poz. 71. Teatr polski w Krakowie, subwencya stała, zwyczajne 16.000 K,

71a. Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie, p. Ludwikowi Solskiemu, zasiłek nadzwyczajny na rok 1908, do rozporządzalności Wydziału krajowego, nadzwyczajne 4.000 K

72. Budowa teatru w Krakowie, XXVIII. i XXIX. półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półcza 1945) zwyczajne 15.000 K.

73. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) dramat i komedya 28.400 K
b) opera polska 20.000 K
razem 48.400 K

73a. Dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie, p. Ludwikowi Hellerowi, zasiłek nadzwyczajny na rok 1908, do rozporządzalności Wydziału krajowego nadzwyczajne 8.000 K.

74. Budowa teatru we Lwowie, na pokrycie XIX. i XX. raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do I półrocza 1934) 33.696 K.

75. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Ruska Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 18.500 K.

75a. Towarzystwo „Ruska Besida“ na cele skompletowania orkiestry, subwencya nadzwyczajna (II. rata z 8.000 K) nadzwyczajne 4.000 K.

76. Towarzystwe teatru ludowego we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego nadzwyczajne 2.000 K.

77. Dla teatru ludowego w Krakowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego nadzwyczajne 2.000 K.

78. Akademia sztuk pięknych w Krakowie, XX. rata umorzenia pożyczki 200.000 K na budowę gmachu (aż K. 1911 r. włącznie) nadzwyczajne 14.000 do

79. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na budowę własnego gmachu (na czas amortyzacyi pożyczki X rata z 33-lecia), nazwyczajne 1.000 K.

80. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, na urządzenie nowego lokalu wystawy I. rata z nowej rozdzielonej na 3 lata subwencyi nadzwyczajnej po 2000 K. nadzwyczajne 2.000 K.

81. Gminie miasta Krakowa, na zarząd domu imienia Jana Matejki w Krakowie, zwyczajne 1.000 K.

81a. Gminie miasta Krakowa na fundusz zakupna „Wernyhory“ Matejki dla Muzeum Naredowego w Krakowie (II. rata z 6000 K). nadzwyczajne 3.000 K

82. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozpodzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 6.000 K.

83. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, w myśl uchwały Sejmu z dnia 10. lipca 1902 zwyczajne 10.000 K.

84. Tewarzystwo muzyczne we Lwowie, na budowę własnego domu na pomieszczenie Konserwatoryum wraz z salą koncertową, III. rata subwencyi nadzwyczbjnej 75.000 z 25-lecia, nadzwyczajne 3.000 K.

85. Towarzystwo muzyczne w Krakowie, zwyczajne 1.600 K,

86. Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, zwyczajne 8.400 K.

87. Towarzystwo „Wyższy Instytut muzyczny we Lwowie“. zwyczajne 2.500 K.

88. Towarzystwo muzyczne w Brodach, nadzwyczajne 400 K.

89. Towarzystwo muzyczne w Samborze, nadzwyczajne 200 K.

90. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Krakowie, zwyczajne 600 K.

91. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu, zwyczajne 600 K.

92. Towarzystwo „Kapeli narodowej“ we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 400 K.

93. Wydziałowi krajowemu do rozporządzalności i przyznania zasiłków, po

zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności pod względem nauki śpiewu i muzyki, Towarzystwom muzycznym „Lutnia“, „Bojan“ i „Echo“ we Lwowie „Lutnia“ w Krakowie, Towarzystwom imienia Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, Tow. „Hormonia“ w Jaśle i Tow. muzycznemu w Jarosławiu, ryczałt w kwocie, zwyczajne 3.500 K.

Suma wydatków działu V. zwyczajne 166.196 K — nadzwyczajne 43.600 Kor.

Ogółem 209.796 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka V.

Oświata i sztuka.

Dział V. Teatry i sztuki piękne. (Poz. 71—93).

74. Teatr polski w Krakowie subwencya stała, zwyczajne 16.000 K.

71a Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie, p. Ludwikowi Solskiemu, zasiłek nadzwyczajny na rok 1909, do rozporządzenia Wydziału krajowego, nadzwyczajne 4.000 K.

72. Budowa teatru w Krakowie, XX. i XXI. półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półrocza 1945) zwyczajne 15.000 K.

73. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego:

a) dramat i komedya 28.400 K
b) opera polska 20.000 K
razem, zwyczajne 48.400 K.

73a. Dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie, p. Ludwikowi Hellerowi, zasiłek nadzwyczajny na rok 1909, do rozporządzenia Wydziału krajowego, nadzwyczajne 8.000 koron.

74. Budowa teatru we Lwowie na pokrycie XXI. i XXII. raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do I. półrocza 1934) zwyczajne 33.696 K.

75. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Ruska Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 18.500 K.

Towarzystwo „Ruska Besida“ uprasza w petycyi do l. 581/326 o dalszą nadzwyczajną subwencyę w kwocie 4.000 K na niedokończone jeszcze skompletowanie orkierstry.

W uznaniu tej potrzeby i z uwagi na zupełnie zadowalniające wyniki przedstawień operowych teatru ruskiego, wnosi komisya wstawienie do budżetu na rok 1909 następującej pozycyi nadzwyczajnej.

75a. Tow. „Ruska Besida“ na cele skompletowania orkiestry teatralnej, subwencya nadzwyczajna 4.000 K.

W petycyi do l. 1499/1092 uprasza Komisya artystyczna teatru ruskiego o wstawienie subwencyi na cele inspekcyi teatru ruskiego na prowincyi.

W uznaniu, że inspekcya ta leży w interesie rozwoju ruskiej sceny, Komisya budżetowa proponuje wstawienie do budżetu na rok 1909 następującej pozycyi:

75b. Na koszta inspekcyi ruskiego teatru narodowego na prowincyi (do rozporządzalności Wydziału krajowego) nadzwyczajne 500 K.

Zgodnie z życzeniem ruskich posłów, by w roku 1909 odbył się konkurs dla utworów scenicznych ruskich, proponuje Komisya budżetowa wstawienie do budżetu na rok 1909 następującej pozycyi:

75c. Na nagrody konkursowe dla utworów scenicznych ruskich, nadzwyczajne 1.500 K.

76. Dla teatru ludowego w Krakowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, nadzwyczajne 2.000 K.

77. Zarządowi Związku teatrów i chórów włościańskich, subwencya nadzwyczajna, do rozporządzalności Wydziału krajowego 500 K,

Temsamem załatwione są trzy petycye Zarządu do l. 1072/760, 1073/761 i 1074/762.

78. Akademia sztuk pięknych w Krakowie, XXI. rata umorzenia pożyczki 200.000 K na budowę gmachu (aż do 1911 r. włącznie) nadzwyczajne 14.000 K.

79. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na budowę własnego gmachu (na czas amortyzacyi pożyczki XI. rata z 33-lecia) nadzwyczajne 1.000 K.

80. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, na urządzenie nowego lokalu wystawy II. rata z nowej

rozdzielonej na 3 lata subwencyi nadzwyczajnej po 2.000 K — 2.000 K.

81. Gminie miasta Krakowa, na zarząd domu imienia Jana Matejki w Krakowie, zwyczajne 1.000 K.

82. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 6.000 K.

Do tej pozycyi raczy Wysoki Sejm odesłać następujące petycye: l. 1581/1167, l. 1606/1192, l. 1585/1171, l. 1887/1398, l. 1967/1465, l. 1947/1447, l. 163/69, l. 146/52, l. 156/62, l. 424/198, l. 549/294, l. 651/394, l. 535/289, l. 1292/923, 134/935. 1359/987, l. 1123/789, l. 1415/1043, l. 687/429, l. 534/279, l. 765/496, l. 515/260, l. 617/362, l. 667/409, l. 900/605, l. 782/512, l. 779/509, l. 462/217, l. 417/191, l. 326/128, l. 349/151, l. 416/190, 118/24, 2119/1580, 2014/1500, l. 2143/1599, l. 2224/1650.

83. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, w myśl uchwały Sejmu z dnia 10. lipca 1902 zwyczajne 10.000 K.

84. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, na budowę własnego domu na pomieszczenie Konserwatoryum wraz z salą koncertową, IV. rata subwencyi nadzwyczajnej z 75.000 z 25-lecia 3.000 K.

85. Towarzystwo muzyczne w Krakowie, zwyczajne 1.600 K.

86. Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, zwyczajne 8.400 koron.

87. Towarzystwo „Wyższy Instytut muzyczny we Lwowie“ zwyczajne 2.500 koron.

88. Towarzystwo muzyczne w Brodach, nadzwyczajne 400 K.

Temsamem załatwiona jest petycya do l. 676/418.

89. Towarzystwo muzyczne w Samborze, nadzwyczajne 200 K.

Temsamem załatwia się petycyę do l. 1950/1450.

90. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Krakowie, zwyczajne 600 K.

Temsamem załatwia się petycyę do l. 1161/827.

91. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu, zwyczajne 600 K.

92. Towarzystwo „Kapeli narodowej“ we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 400 K.

93 Wydziałowi krajowemu do rozporządzalności i przyznania zasiłków, po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności pod względem nauki, śpiewu i muzyki, Towarzystwom muzycznym: „Lutnia“, „Bojan“, i „Echo“ we Lwowie, „Lutnia“ w Krakowie i Rzeszowie, Tow. imienia Mooiuszki w Kołomyi i Stanisławowie, Tow. „Harmonia“ w Jaśle i Tow. muzycznemu w Jarosławiu i Tarnowie ryczałt w kwocie, zwyczajne 3.500 K.

Tem samem załatwione są odnośne petycye.

Suma wydatków działu V. zwyczajne 166.196 K; nazdwyczajne 41.100 K.

Ogółem 207.296 K.

Wpłynęła do Wysokiego Sejmu petycya Rady Muzeum Polskiego w Rapperswylu do l. 547/292 o udzielenie subwencyi na utrzymanie tegoż Muzeum. Ze względu na brak wyczerpujących informacyi, oraz ze względu na poruszoną publicystycznie myśl, czy nie byłoby rzeczą stosowną dążyć do tego, by zbiór Rapperswylski został przeniesiony do kraju, Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady Polskiego Muzeum w Rapperswylu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania. W załatwieniu innych petycyi odnoszących się do niniejszego działu, raczy Wysoki Sejm powziąć następujące uchwały:

Petycye: Wydziału „Koła Muzycznego“ we Lwowie (do l. 124/30), Zarządu miejskiego Towarzystwa muzycznego do l. 1013/701), oraz Zarządu lwowskiego liceum muzycznego (do l. 114/25) o subwencyę, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Podobnież odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania petycyę Dr. Zubrzyckiego w Krakowie (do l. 673/415) o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Skarb architektury“.

Nad petycyą Józefy Cypcer Piaseckiej (do l. 104/10 o subwencyę na założenie szkoły deklamacyi polskiej, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Andrzej **Lubomirski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Andrzej Lubomirski.

P. Andrzej ks. **Lubomirski**. Wysoki Sejmie!

Pozwoliłem sobie zapisać się do głosu do tych dwóch rubryk, ażeby prosić Wysokiego Sejmu o poparcie usiłowań Towarzystwa muzycznego w kierunku wydatniejszego i szybszego jego rozwoju. Chodzi mianowicie o to.

Niedawno Towarzystwo muzyczne we Wiedniu zostało upaństwowione, a w tych czasach odbywa się upaństwowienie, względnie czyni się starania o upaństwowienie Towarzystwa muzycznego w Pradze.

Nie będę się przy tej spóźnionej porze powoływał na to, jakie społeczne zadanie w każdem społeczeństwie spełnić może instytucya tego rodzaju. Zdaje mi się, że jasną jest rzeczą, że wykształcenie w kierunku tej sztuki wpływa na uszlachetnienie duszy. Uznały to wszystkie inne społeczeństwa i z wielkiem staraniem sztukę tę rozwijają.

Towarzystwo muzyczne galicyjskie od blizko 100 lat na tej niwie pracuje, że na poparcie ono w tym kierunku, mianowicie na upaństwowienie konserwatoryum, zasługuje następujących kilka szczegółów chciałbym twierdzić:

Najpierw trwanie jego, bo prawie wiek cały; dalej szereg artystów, którzy w tem Towarzystwie i w tem konserwatoryum doprowadzili do tego, iż mogli chlubę przynieść imieniowi narodu naszego i sławę imienia polskiego po całem świecie roznieść.

Zastosowanie może to znaleźć nietylko do imienia polskiego, bo z konserwatoryum tego wyszli artyści pierwszego rzędu i narodu ruskiego, że wspomnę tylko o takich, jak Korolewicz, Kruszelnicka, Szubert Kochańska, Adam Didur, Myszuga, Mossoczy i Lola Beet.

W konserwatoryum tem udziela nauki przeszło 30 profesorów na 15 rozmaitych instrumentach, a uczęszcza do tego konserwatoryum około 500 uczniów.

Położenie, w jakiem się konserwatoryum znajduje, nie zabezpiecza jego bytu w ten sposób, na jakiby zasługiwało, a mianowicie spotyka na wielkie trudności w tem, ażeby przy braku odpowiednich funduszów, wynagrodzić pierwszorzędnych profesorów i ażeby zabezpieczyć im byt w ten sposób, ażeby mogły wyłącznie działaniu w konserwatoryum się oddawać.

Dlatego pozwolę sobie postawić w tym kierunku następującą rezolucyę:

„1) Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do upaństwowienia lwowskiego konserwatoryum tj. do przyjęcia go na etat państwowy, jako wyższą szkołę muzyczną".

W dalszym ciągu pozwolę sobie zwrócić się do Wysokiego Sejmu z drugą jeszcze prośbą:

Wysoki Sejm udzielił Towarzystwu muzycznemu, temu dwa lata, subwencyę na budowę gmachu w wysokości 75.000 koron w 25 ratach.

Towarzystwo przystąpiło do budowy gmachu, gmach ten zdaje się będzie ozdobą stolicy kraju i posłuży w wysokim stopniu do spełnienia celów Towarzystwa.

Jednakże na wybudowanie sali funduszów Towarzystwu już brakło i w dzisiejszem położeniu jest tak, że na cały szereg koncertów Towarzystwo musiało dla siebie odmówić sali dlatego, że sala nie jest wykończona i wskutek tego pozbawić się dochodu.

Daleki jestem od tego, ażeby wbrew zasadzie, przez generalnego referenta tu postawionej, chcieć obciążać fundusz krajowy nowym wydatkiem i wystąpić poza wnioski komisyi. Jednak chciałbym prosić Wysokiego Sejmu, ażeby uchwalił rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby zechciał tę sprawę zbadać i ewentualnie na przyszłej sesyi Wysokiemu Sejmowi zdać z tego sprawę.

Rezolucya moja opiewa tedy

(*czyta*):

„2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bliżej zbadał stan galicyjskiego Towarzystwa muzycznego tak pod względem artystycznym jak finansowym, poparł jego usiłowania o upaństwowienie konserwatoryum i o ile to uzna za stosowne, przedłożył Sejmowi w przyszłej sesyi sprawozdanie i odpowiednie wnioski".

Marszałek. Do poz. 83. rubr. V. są 2 rezolucye p. A. Lubomirskiego, które opiewają

(*czyta*):

„1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do upaństwowienia

lwowskiego konserwatoryum tj. do przyjęcia go na etat państwowy jako wyższą szkołę muzyczną.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bliżej zbadał stan galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego tak pod względem artystycznym jak finasowym, poparł jego usiłowania o upaństwowienie konserwatoryum i o ile to uzna za stosowne przedłożył Sejwowi w przyszłej sesyi sprawozdanie i odpowiednie wnioski.

Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Rezolucye są poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński**.

Ja nie mam wprawdzie upoważnienia do oświadczenia zgodności z temi rezolucyami, ale ponieważ one nie obciążają budżetu i ponieważ uznaję doniosłość Towarzystwa muzycznego i konserwatoryum a te rezolucye są w interesie skutecznego rozwoju tych instytucyi, osobiście się zgadzam na przyjęcie tych rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Do poz. 83. rubr. V. są 2 rezolucye p. A. Lubomirskiego, które opiewają.

(*czyta*)

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do upaństwowienia lwowskiego konserwatoryum tj. do przyjęcia go na etat państwowy jako wyższą szkołę muzyczną.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu aby bliżej zbadał stan galicyjskiego Towarzystwa muzycznego tak pod względem artystycznym jak i finansowym, poparł jego usiłowania o upaństwowienie konserwatoryum, i o ile to uzna za stosowne przedłożył Sejmowi w przyszłej sesyi sprawozdanie i odpowiednie wnioski.

Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Do poz. 77. zażądał głosu p. Bernadzikowski.

Udzielam mu głosu.

P. **Bernadzikowski**. Wysoki Sejmie!

Przed mniej więcej 2 laty powstał związek teatrów i chórów włościańskich z inicyatywy zarządu głównego kółek rolniczych i jego oświatowego referenta.

Powodem tego był silny rozwój idei chórów włościańskich, jaki się ujawnił przed kilku laty.

Amatorskie drużyny włościańskie grupujące się przeważnie w kółkach rolnjczych, zwracały się bardzo często do zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych z prośbą o radę i pomoc materyalną, przez co utrudniały do pewnego stopnia działalność tego towarzystwa w zamierzonym kierunku.

Wobec tego postanowiono stworzyć osobną organizacyę oświatową pod nazwą „Związek teatrów i chórów włościańskich“.

Celem tego związku było stworzenie dla ludu godziwej i pożytecznej rozrywki przez urządzanie i popieranie przedstawień teatralnych a tem samem przeciwdziałanie szkodliwego wpływu karczmy, kształcenie zamiłowania w sztuce i pięknie, oraz w śpiewie i muzyce, a nadto podnoszenie ducha narodowego i t. d.

Cel ten został do pewnego stopnia osiągnięty — ale powiadam: do pewnego tylko stopnia, gdyż na 300 mniej więcej teatralnych drużyn włościańskich zaledwie 79 zostało stale zorganizowanych a 221 luźnie i samopas chodzi bez kompasu i bez funduszów.

Wydawnictwa bowiem tego związku pochłaniają cały jego fundusz, jakim rozporządza tak, że na inne cele jak na książki, kostyumy, dekoracye itp. funduszów niema.

Nie będę podnosił znaczenia kulturalnego i umoralniającego związku teatrów i chórów włościańskich, gdyż to łaskawym Panom jest dostatecznie wiadomem.

Wiadomem była ta okoliczność i komisyi budżetowej, ktora w rubryce V. w poz. 77 wyznaczyła na ten cel 500 K. Kwota ta jednak jest tak niską, że doprawdy może zmrozić dobrą wolę i zapał jednostek do działania na tem polu i dlatego uważam za rzecz wskazaną, by Wysoka Izba zechciała uwzględnić moją poprawkę do tej pozycyi, mianowicie poprawkę domagającą się wyznaczenia na ten cel kwoty 2.000 K.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Jeszcze przed laty kilku zaczęły się tworzyć włościańskie drużyny teatralne, które jednakowoż należycie rozwijać się nie mogą z rozmaitych przyczyn.

I tak brak miejsca, bo inspektorowie szkolni nie chcą udzielać szkolnych sal na przedstawienia a dalej brak funduszów i kostyumów stoi na przeszkodzie temu, aby się te drużyny należycie rozwinąć mogły.

Dlatego to niemile mię to uderzyło, że komisya budżetowa tak skąpo pozycyę 77 obdarzyła. Jeżeli komisya budżetowa przeznacza tak wielkie kwoty dla teatrów w Krakowie i we Lwowie, jeżeli teatr lwowski otrzymuje krajową subwencyę w kwocie 89.000 K, to sądzę że kwota 500 K. przeznaczona dla teatrów włościańskich jest aż zbyt niską. Ja nie jestem przeciwnikiem teatru, bo wiem bardzo dobrze, że on się przyczynia do podniesienia patryotyzmu i służy jako przyjemne i pożyteczna rozrywka. Wiem też, jak dodatnio oddziaływa teatr na ludność włościańską, odciąga ją od karczmy i pobudza ducha patryotycznego.

Już te czasy apatyi u ludu minęły, on się bardzo interesuje teraz teatrem i dlatego sądzę, że mój głos w tej Izbie nie będzie głosem wołającego na puszczy, lecz że Panowie raczycie uchwalić wniosek naszego prezesa o podwyższenie tej pozycyi do 2.000 K.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**. Wobec przyrzeczenia przyjęcia wniosku przez p. Sprawozdawcę zrzekam się głosu.

Marszałek Do głosu zapisany p. Cielecki.

Udzielam mu głosu.

P. **Cielecki**. Co do do mnie to popieram gorąco tę sprawę, skoro jednak p. Sprawozdawca przyrzekł przyjąć poprawkę p. Bernadzikowskiego, kończę.

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawodawca p. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Gdyby nie była pora tak późna, chętnie powiedziałbym kilka słów w tej sprawie, tu tylko krótko zaznaczę, że do pozycyiteatrów włościańskich odnoszę się z wielką sympatyą,

(*Brawa*).

gdyż uważam je za czynnik bardzo kształcący i zasługujący na poparcie.

(*Brawa*).

Ponieważ komisya po raz pierwszy wstawiła tę pozycyę do budżetu, przeto wstawiła ją w bardzo skromnej cyfrze, ale objawiła żywą sympatyę dla sprawy, na jaką zasługuje.

Dlatego z całem sercem przyłączam się do wniosku, aby podwyższyć sumę na 2.000 K.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 77 rubr. V. budżetu krajowego na rok 1909 zgodnie z poprawką p. Bernadzikowskiego, przyjętą przez p. Sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Brawa*).

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje resztę pozycyi wydatków i dochodów Działu V. Rubr. V. budżetu krajowego na rok 1908 i 1909 zgodnie z wnioskami komisyi wraz z jej rezolucyami, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Wobec spóznionej pory mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański**. (*czyta*).

Interpelacya do c. k. Rządu p. Ptaka i tow. w sprawie zmian w przedłożyć się mającym projekcie ustawy weterynaryjnej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa w sprawie zwrotu skradzionych pieniędzy przez posłańca Urzędu pocztowego Stanisława Kanię w Czarny.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie niezałatwienia uchwały Sejmowej z dnia 5 października 1907 o poborze należytości stemplowych i prawnych od kontraktów kupna, sprzedaży i najmu.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę, dnia 31. października 1908 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Federowicza i tow. w przedmiocie zmiany §. 18. ustawy budowlanej miasta Krakowa.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909.

Generalny sprawozdawca poseł Milewski.

3. Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady.

Sprawozdawca poseł Pilat.

4. Trzecie czytanie ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

5. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Podhajcach o podwyższenie subwencyi na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego w sprawie budowy linii kolejowej łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

Sprawozdawca poseł Górski.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie finansowego poparcia kolei z Zakopanego po Swinicę.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

8. Sprawozanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Husiatynie o przyznanie 75% subwencyi na budowę dróg.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego Brzozowskiego o przyznanie 65% subwencyi na budowę drogi Brzozów-Haczów.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach w sprawie przyznania z funduszu krajowego subwencyi w wysokości 75% na budowę drogi Biertowice-Zembrzyce.

Sprawozdawca poseł Męciński.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Skałacie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska.

Sprawozdawca poseł Męciński.

12. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Olesko-Podhorce.

Sprawozdawca poseł Męciński.

13. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Pilznie i Jaśle, jakoteż Reprezentacyi kilku miast o budowę kolei Jasło-Dębica.

Sprawozdawca poseł Męciński.

Następne posiedzenie zatem jutro w sobotę dnia 31. października 1908 o godzinie 10. rano.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. minut 10 po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

32. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 31. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Federowicza i tow. w przedmiocie zmiany §. 18. ustawy budowlanej miasta Krakowa. Uzasadnienie wniosku.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę wniesioną dnia 3. października 1908 przez p. Cielucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie udzielenia sal szkolnych w powiecie grybowskim na wykłady popularne dla ludności.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę wniesioną dnia 9. października 1908 przez p. Sandulaka i tow. w sprawie wyborów gminnych w Wołczkowicach.

Odpowiedź p. Komisarza rzadowego na interpelacyę wniesioną dnia 8. października 1908 przez p. Sandulaka i tow. do c. k. Rządu w sprawie regulacyi potoku Jawornickiego w Mikuliczynie.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę wniesioną dnia 3. października 1908 przez p. Kiweluka i tow. do c. k. Rządu w sprawie nadurzyć Iwana Nikorowicza stałego nauczyciela szkoły ludowej w Tudcrowie.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę wniesioną dnia 24. września 1908 przez Oleśnickiego i tow. do c. k. Rządu w spawie nadurzyć Michała Najbora stałego nauczyciela szkoły ludowej w Sławsku.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Rubryka VI. Głosy pp. Pastora, Bojki i sprawozdawcy. Uchwalenie Rubryki VI z poprawką p. Bojki i poprawkami p. Pastora. Rubryka VII. Głosy pp. Dumki, Skwarki, Makucha, Komisarza rządowego, T. Starucha i sprawozdawcy; Rozprawa szczegółowa głos p. Maryewskiego. Uchwalenie rubryki VII wedle wniosków komisyi. Rubr. VIII. Głosy pp. Starzyńskiego, Styły, Jedynaka, Bisa, Krężla, Cielucha, Witosa, Sandulaka, Lea i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. T. Starucha, Styły, Urbańskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie Rubr. VIII. oraz rezolucyi p. Starzyńskiego. Uchwalenie Rubr. IX. Rubr. X. Głosy pp. Stefczyka i Cieleckiego.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909 Rubr. X. Głosy pp. Dumki, Sodomory, Pilata, Witosa,

Jedynaka, Zdzisława Tarnowskiego, Skwarki, Cieleckiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Styły, Skarbka, Cieleckiego, Stefczyka, Wasunga, Brykczyńskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie Rubr. X. Dział B i C. oraz wniosku p. Stefczyka, Uchwalenie Rubr. X. Dział D. Rubr. X. Dział E. Głosy pp. Skołyszewskiego, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie tego Działu oraz rezolucyj pp. Skołuzewskiego i Lewickiego. Uchwalenie Rubr, X. Dzialu F, G, H i I. Rubr. XI. Głosy pp. Lewakowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie tej rubryki i i wniosku p Lewakowskiego. Rubr. XII. Głosy pp. Schätzla, Lewickiego, Sodomory, Battaglii. Kędziora, Merunowicza, Götza, Skarbka, Jahla, Stojałowskiego, Kolischera, Witosa i sprawozdawcy. Uchwalenie tej rubryki oraz rezolucyi pp Schätzla, Stojałowskiego Merunowicza Rubr. XII. stypendya. Głosy pp. Federowicza, Jahla, Kędziora i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi oraz wniosków pp. Battaglii, Federowicza tudzież rezolucyi pp. Lewickiego i Götza Uchwalenie Rubr. XIII. Rubr. XIV. Głosy pp. Merunowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie tej rubryki wraz z poprawką p. Merunowicza. Uchwalenie Rubr. XV. Rubr. XVI. Głosy pp. Skołyszewskiego, Tertila Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie tej rubryki

Wniosek nagły p. Pastora i tow. w sprawie doraźnej zapomogi dla pogorzelców miasta Frysztaka. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Dudykiewicza i tow. w sprawie doraźnej zapomogi dla pogorzelców gminy Milno powiatu brodzkiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Schätzla i tow. względem zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej obok istniejących oddziałów Banku krajowego nowy »Oddziału kredytu parcelacyjnego«.

Wniosek p. Shätzla i tow. względem ustawy o powołaniu »Krajowego biura pośrednictwa parcelacyjnego«.

Wniosek p. Czecza i tow. w sprawie postępowania przy udzielaniu pożyczek bezprocentowych na drenowanie i osuszenie gruntów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie niszczenia lasów w gminie Dzieduszyce pow. Stryj.

Interpelacya do c. k. Rządu p Hanczakowskiego i tow w sprawie odmówienia przez władze skarbowe w Nowym Sączu wypłacenia kongruy księdzu z Łabowej z powodu ruskich kwitów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zakazu brania udziału przez młodzież szkolną w nabożeństwach za zniesienie pańszczyzny.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie katechetury przy 4-klasowej mieszanej szkole im. Szaszkiewicza we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć przez naczelnika gminy w Hermanowicach pow. Przemyśl.

Interpelacya do c k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie otwarcia granicy w Lublińcu nowym w celu przewozu drzewa.

Interpelacya po c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zarządzenia nowych wyborów do Rady gminnej w Skolem.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie sekatury ludności okolicznej z powodu regulacyi Sana.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Tracza i tow. w sprawie nieprzestrzegania praw ruskiego języka w szpitalu kosowskim.

Wyjaśnienie J. E. Marszałka krajowego w sprawie zażalenia p Skarbka co do postępowania kancelaryi sejmowej z aktami.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 22 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś** i p. Dr. Juliusz **Kleeberg.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański** Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko.**

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, po-

siedzenie otwieram. Protokół z 30 posiedzenie uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 31 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 31/X 1908*).

2297. L. s. 3136. P. U. którem exhibowano petycye wniesione p. p. Dudykiewicza w sprawie zniesienia fonetyki ruskiej, a to mieszkańców następujących miejscowości:

Kadłubiska 1, Stare Brody 1, razem 2 petycye.

Ponikwa 1, Brody 1, razem 2 petycye.

Laszków 4, Czarna 2, razem 6 petycyi.

Nieznanów 1, Wola zad. 1, razem 2 petycye.

Zaderewacz 1, Maksymówka 1, razem 2 petycye.

Uniatycze 1. Rolew 1, razem 2 petycye.

Soska kam. 1, Nuszcze 2, razem 3 petycye.

Kutkorz 1, Żuków 1, razem 2 petycye.

Kuty 1, Hronibaby 1, razem 2 petycye.

Kropiwna 1, Lackie 1, razem 2 petycye.

Kropiwna 1, Złoczów 3, razem 4 petycye.

Chlibiczyn leś. 1, Lwów 1, razem 2 petycye.

Werbiż 1, Serednica 2, razem 3 petycye.

Krywka 1, Żurawin 1, razem 2 petycye.

Pakość 1, Krukiewice 1, razem 2 petycye.

Wyszatyce 1, Cyków 1, razem 2 petycye.

Kłokowice 1, Aksmanice 1, razem 2 petycye.

Konincza 1, Byków 1, razem 2 petycye.

Pleszowice 1, Byków 2, razem 3 petycye.

Utopory 2, Lucza 1, razem 3 petycye.

Wiśniowczyk 1, Hajworonka 1, razem 2 petycye.

Wiśniowczyh 1, Hromno 2, razem 3 petycye.

Horożanna mała 1, Dorozów 1, razem 2 petycye.

Czapla jan. 1, Sielec 1, razem 2 petycye.

Horbków 1; Uhorniki 3, razem 4 petycye.

Bratkowice 1, Sielec 2, razem 3 petycye.

Stanisławów 6, St. Sambor 2, razem 8 petycyi.

Stryj 1, Horne 4, razem 5 petycyi.

Horne 1, Skole 1, razem 2 petycye.

Wólka 1, Wotłuszów 1, razem 2 petycye.

Posada gór. 1, Bałutianka 1, razem 2 petycye.

Boczna 2, Sanok 1, razem 3 petycye.

Proniatyn 1, Kutkowce 1, razem 2 petycye.

Mikulińce 1, Tarnopol 1, razem 2 petycye.

Krzywołuty 1, Jarosław 1, razem 2 petycye.

Wysotko 1. Radymno 1, razem 2 petycye.

Perekrymka 1, Kłoptnice 1, razem 2 petycye.

Halibów 1, Brezów 1, razem 2 petycye.

Razem 100 petycyi — do komisyi szkolnej.

2298. L. s. 3138. Rudnicki Stanisław, aplikant szpitala Łazarza w Krakowie p. p. Lea o zaliczkę na płacę — do Wydziału krajowego.

2299. L. s. 3139. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu p. p. Dolińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2300. L. s. 3140. Marya de Tysson we

Lwowie p. p. Pilata o zasiłek na śpiew — do Wydziału krajowego.

2301. L. s. 3141. Filia „Proświty“ w Mościskach p. p. Skwarkę o zapomogę dla gmin Czerniowa, Rądochońce, i Wiszeńka z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

2302. L. s. 3142. Gmina Zakościele p. p. Skwarkę o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

2303. L. s. 3143. Gmina Dołhe p. p. Kurowca o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

2304. L. s. 3144. Mukaczyńska Petronela Michalina, em. nauczycielka we Lwowie p. p. Wrześniowskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

2305. L. s. 3145. Kaczmarski Antoni w Woli jakub. p. p. Zamoyskiego o zapomogę na pasiekę — do Wydziału krajowego.

2306. L. s. 3146. Gmina Dołhe wojn. p. p. Kurowca o odpisanie podatków — do komisyi podatkowej.

2307. L. s. 3147. Wydział powiatowy w Rudkach p. p. Skarbka o subwencyę na drogę Rudki-Tuligłowy-Komarno-Kołodruby — do komisyi drogowej.

2308. L. s. 3148. Gmina Szczuro a p. p. Bernadzikowskiego o utworzenie Sądu w Szczurowej — do komisyi prawniczej.

2309. L. s. 3149. Gmina Kutyska p. p. Moysę o utworzenie Sądu w Niżniowie — do komisyi prawniczej.

2310. L. s. 3150. Gmina Bratyszów p. p. Moysę o utworzenie Sądu w Niżniowie — do komisyi prawniczej.

2311. L. s. 3151. Gmina Oleszów p. p. Moysę o utworzenie Sądu w Niżniowie — do komisyi prawniczej.

2312. L. s. 3152. Gmina Antonówka p. p. Moysę o utworzenie Sądu w Niżniowie — do komisyi prawniczej.

2313. L. s. 3153. Bronisława Rychter-Janowska w Krakowie p. p. Głębockiego o zasiłek na malarstwo — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Federowicza i tow. w przedmiocie zmiany §. 18. ustawy budowlanej miasta Krakowa. (**Al. 412**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Federowicz.

P. **Federowicz.** Wysoki Sejmie!

Z powodu szczupłości terytoryum miasta Krakowa i bardzo szybkiego wzrostu liczby ludności, ceny mieszkać bardzo szybko się podnoszą. Według §. 18. ust. budowlanej miasta Krakowa, wysokość nie może przekraczać szerokości ulicy — w następstwie czego nie można budować w śródmieściu domów trzypiętrowych, albowiem domy takie w każdym razie szerokość ulicy przekraczają. Gdy jednakowoż domów 3 piętrowych w śródmieściu jest już bardzo znaczna ilość — przeto celem ulegalizowania istniejącego stanu rzeczy i celem uzyskania jaknajwiększej liczby mieszkań dla tej ludności, która w śródmieściu mieszkać musi, należy wprowadzić w ustawie budowlanej ulgę zdążającą do tego, by przez zmianę odnośnego §. ustawy już w najbliższej przyszłości w śródmieściu nawet i przy węższych ulicach wolno było budować domy 3 piętrowe zwłaszcza tam, gdzie już od dawna takie domy istnieją.

Dla tych domów, które są przeznaczone z powodów asanacyjnych na zburzenie a z 18. letniego ustawowego uwolnienia od podatków i dodatków korzystać mogą zmiana ta jest nie tylko pożądaną ale i konieczną.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gminnej.

Wniosek mój brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Do ustępu trzeciego §. 18. ustawy budowlanej m. Krakowa dodaje się słowa:

„Ograniczenie to nie dotyczy śródmieścia o ile chodzi o budowę dwu lub trzechpiętrowych domów o wysokości maksymalnej 19 metrów“.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu porządku dziennego, udzielam

głosu p. komisarzowi rządowemu, do odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy p Włodzimierz hr. Łoś (*czyta odpowiedzi na interpelacye*).

Na interpelacyę posłów Cielucha i tow. w sprawie udzielenia sal szkolnych w powiecie grybowskim na wykłady popularne dla ludności, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Zarząd powiatowego koła nauczycieli ludowych powiatu grybowskiego organizacyi wchodzącej w skład stowarzyszenia „Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi“, którego statut został przez c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 26. marca 1906 L. 30623 przyjęty do wiadomości, pragnąc urządzić w powiecie grybowskim szereg odczytów i pogadanek dla ludności wiejskiej wniósł do c. k. Rady szkolnej krajowej pismem z dnia 23. kwietnia 1908 L. 7. prośbę o zezwolenie na korzystanie w tym celu ze sal szkolnych we wszystkich gminach powiatu.

C. k. Rada szkolna krajowa odmówiła tego zezwolenia z powodu, że według §. 3. statutu stowarzyszenie jako takie może jedynie urządzać kursa i odczyty naukowe wyłącznie dla nauczycieli szkół ludowych a według §. 30. tegoż statutu zarządowi koła powiatowego wogóle nie służy prawo urządzania jakichkolwiek odczytów.

Staranie o urządzenie wykładów i odczytów oraz przedstawień scenicznych dla ludu zastrzeżone jest w § 13 statutu tylko zarządom ognisk miejscowych; — od żadnego jednak zarządu ogniska miejscowego podanie o pozwolenie na użycie sali szkolnej nie weszło.

Zresztą zauważam, że c. k. Rada szkolna krajowa z zasadniczych przyczyn udziela zezwolenia na użycie sal naukowych w budynkach szkolnych na cele nieszkolne tylko wówczas, jeżeli Rady szkolne miejscowe na takie użycie budynku szkolnego się zgadzają — o ile zaś chodzi o zezwolenie na odbywanie odczytów i pogadanek wymaga Rada szkolna, aby do prośby dołączono program odczytów i wymieniano nazwiska prelegentów, celem zbadania w jakim kierunku będą prowadzone.

W przypadku będącym przedmiotem interpelacyi nie zastosowano się do tych wymogów t. zn. nie porozumiewano się z miejscowemi reprezentacyami szkolnemi i domagano się generalnego upoważnienia na użycie sal szkolnych w całym powiecie.

Na interpelaciju posła Iwana Sandulaka i towarysziw w sprawi wyboriw hromadskych w Wołczkiwciach maju czest' widpowisty, szczo wybory rady hromadskoji, dokonani dnia 7. serpnia 1907 unewažnyło Namistnyctwo zi wzhladu protestu riszeniem z dnia 18. padołysta 1907 Cz. 135.221, bo łysty wyborczi ne buły czerez czas prypysanyj, należno wystawłeni.

W dniach 24 i 25 czerwnia 1908 widbuły sia ponowni wybory, a protest suprotyw tym wyboram zistaw teper riszeniem z d. 28. żowtnia 1908, cz. 131.369 jako neuzasadnenyj, — widkynenyj pryczim nakazano Starostwi dopylnowania jak najskorszoho ukonstytuowania i wprowadżenia w urjadowanie nowoji rady hromadskoji.

W kincy nadminiaju, szczo z pryczyny dohadanych neporjadkiw i nadużyt' w zarjadi hromadskim w Wołczkiwciach ne wneseno do Namisnyctwa żadnych żałob.

Na interpelaciju posłiw Iwana Sandulaka i towarysziw wnesenu na zasidaniu 8. żowtnia 1908 w sprawi regulacyi potoka Jawornyckoko w Mikułyczyni, — maju czest' widpowisty:

Regulaciju potoka Jawornyckoho poruszyły Ernest Bornstedt i towaryszi, a takoż Zwerchnist' hromadska w Mikułyczyni podaniem wnesenym 4. serpnia 1908, kotore c. k. Namisnyctwo pyśmom z 10. serpnia 1908, cz. IX. 2163/20 udiłyło Wydiłowy krajewomu do włastywoho zarjadżenia.

Wydił krajewyj widozwoju z 20. serpnia 1908, cz. 84230 predstawyw swoje wnesenie szczo do zabudowania skazanoho potoka hirskoho. Wnesenie toje peredłożeno relacijeju Namisnyctwa z 28. serpnia 1908 cz. IX. 2163/20/1 c. k. Ministerstwu rilnyctwa z popertiem.

Reskryptom z 6. żowtnia 1908, cz. 36112 c. k. Ministerstwo rilnyctwa upoważnyło opiśla powyższych wneseń c. k. widdił lisnyczo-technicznyj dla zabudowania potokiw hirskych w Sambori do peredpryniatia potribnych badań i peredłożenia rezultatu wraz z generalnym kosztorysom.

O tim zarjadżeniu ministerstwa, c. k. Namisnyctwo powidomyło tymczasowo

Wydił krajewyj swojim pyśmom z 19. żowtnia 1908 cz. 138.164.

Na interpelacyju posła Kyweluke i towarysziw w sprawi powedenia i nadużyt' Iwana Nikorowycza, stałoho uczytela odno-klasowoji szkoły narodnoji w Tudorowi, — maju czest' widpowisty:

W druhij połowyni weresnia seho roku diszły do widomosty Rady szkilnoji krajewoji zażałenia meszkańciw hromady Tudoriw, w okruzi szkilnim husiatyńskim, na stałoho uczytela miscewoji szkoły odnoklasowoji, Iwana Nikorowycza. W naślidok seho c. k. Rada szkilna krajewa reskryptom z dnia 10. żowtnia seho roku cz. 47.404 poruszyła perewesty wstupne dochodżenie w ciły rozślidżenia, czy poczyneni zakydy sut' sprawdani, — a w słuczaju, nakołyby wyślid dochodżenia wypaw dla seho uczytela obtiażajuczo, poruczyła Radi szkilnij okrużnij w Husiatyni, szczoby jemu wytoczyła ślidstwo dyscyplinarne i o tim donesła.

Na interpelacyju posłiw dra Ołesnyckoho i towarysziw w sprawi powedenia Mychajła Najbara, stałoho uczytela odno klasowoji szkoły narodnoji w Sławsku, maju czest' widpowisty:

Sprawa mnymych nadużyt' i nemoralnoho powedenia Najbara buła wże predmetom urjadowania Rady szkilnoji krajewoji.

Imenno w uaślidok czysłennych doneseń protyw seho uczytela, jaki nadchodiat' wid miscewoho duszpastyrja a zarazom prodsidatela Rady szkilnoji miscewoji w Stawsku, otcia Ewstachija Kaczmarskoho, a takoż w naślidok donesenia odnoho z meszkanciw hromady o jeho nemoralnim powedeniu, Rada szkilna krajewa rozporjadżeniem z dnia 12. weresnia seho roku, cz. 42.788 poruczyła Radi szkilnij okrużnij w Stryju perewesty toczno dochodżenie, czy zakydy poczyneni Najbarowy sut' oprawdani. Se dochodżenie otże szcze ne zakinczene, wsi akta nachodiat sia w Radi szkilnij okrużnij, a w wydu seho udiłenie osnownoji widpowidy na poodynoki toczky interpelacyji buloby teper szcze perednczasne, pozajak treba wyżdaty wyślidu dochodżenia.

Szczo do samoho dochodżenia maju czest' zaznaczyty, szczo Radi szkilnij okrużnij poruczeno uwzhladnyty takoż wsi obostoronni zażałenia, a w wydu toho, szczo awtor pereważnoji czasty zażałeń, oteć Kaczmarskyj, pidnis sumniwy szczo do bezstoronnosty c. k. okrużnoho inspektora szkilnoho w Stryju, pokłykanoho po mysły zakona w perszij liniji do perewedenia dochodżenia, poriszyła Rada szkilna krajewa rozporjadżeniem z dnia 5. żowtnia 1908 do cz. 48.328, szczoby dochodżenie poruczyty okremomu delegatowy, kotryj maje z wsiakoju ohladnostyju taktom i tocznostyju rozslidyty sprawu na miscy, a to z ohladu na drażływyj charakter sprawy i na skarhy obostoronni, wneseni takoż zi storony obżałowanoho uczytela.

Zarazom poruczeno, szczoby wyślid dochodżenia peredłożeno w reczyncy do 4 tyżniw.

Marszałek. Następuje z porządku dziennego dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909.

Rubryka VI.

(Poz. 1—36. wydatków, poz. 1—3. dochodów).

Pomniki histsryczne.

Sprawozdawca p. Leo.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy dorozprawy szczegółowej.

Sprawoznawca p. **Leo** (*czyta*):

Budżet hrajowy na rok 1908.

Rubryka VI.

(Poz. 1—36. wydatków, poz. 1—3. dochodów).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wydatki.

Poz. 1. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju zwycz. 8.000 K.

2. Dla grona konserwatorów Galicyi zachodniej, na wydawnictwo „Teki konserwatorów“ (II. rata z przyznanych jednorazowo 2.000 K) nadzwycz. 1 000 K.

3. Badanie i ocalenie zabytków sta-

rożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie zwycz. 1.000 K.

4. Muzeum narodowe w Krakowie:
a) stała subwencya zwycz. 10.000 K,

b) na adaptacyę i rozszerzenie Muzeum narodowego, I. rata z przyznanych 30.000 na lat 5 zwycz. 6.000 K.

Komisya uchwaliła pozycyę tę podnieść do 30.000 K ze względu na wielkie narodowe i kulturalne znaczenie Muzeum oraz ze względu na wielkie ofiary materyalne, jakie miasto Kraków na ten cel ponosi.

5. Krajowe Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

a) Dyrektor we Lwowie 2.400 K,
b) Dyrektor w Krakowie 2.400 K,

c) Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K i trzy dodatki pięcioletnie po 200 K — razem 4.000 K.

d) Adjunkt II. klasy we Lwowie: płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 480 K i dodatek pięcioletni 200 K — razem 2.880 K.

e) adjunkt I. klasy w Krakowie płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K i dodatek pięcioletni 160 K — razem 3.560 K.

f) Adjunkt II. klasy w Krakowie płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 480 K i dodatek pięcioletni 200 K — razem 2.880 K.

g) 2 aplikantów we Lwowie, adjutum roczne po 600 K — razem 1.200 K.

h) 1 aplikant w Krakowie, adjutum roczne 600 K.

i) Czynsz za najem lokalu we Lwowie 1.600 K, i miejski 5% podatek wodociągowy za rok 1908 80 K — razem 1.680 K.

k) Stróże we Lwowie i w Krakowie: płaca po 840 K, dodatki aktywalne po 100 K, dodatek na mundur po 100 K — razem 2.080 K.

l) Opał, potrzeby kancelaryjne i inne wydatki 1.200 K — razem zwyczajne 24.880 K.

6. Na restauracyę zabytków artystycznych w kościele św. Floryana w Krakowie (III rata z przyznanych 20.000 K.) nadzwyczajne 4.000 K.

7. Komitet parafialny kościoła WW Świętych w Krakowie, na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie nadzwyczajne 4.000 K.

8. Na restauracyę kościoła parafialnego obrz. łaciń. w Drohobyczu, z przyznanych 15.000 K. (III rata w myśl uchwały sejmowej z dn. 21 listopada 1905 r.) nadzwyczajne 3.000 K.

9. Na konserwacyę zamku w Olesku zwyczajne 600 K.

10. Na restauracyę kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie, V. rata z subwencyi 12.000 K. płatnej w 6 ratach rocznych od roku 1904 nadzwyczajne 2.000 Kor.

11. Grono konserwatorów dla Galicyi zachodniej, na studya i wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu, subwencya 14.000 K. płatna w roku 1905 w kwocie 2.000 K. a od roku 1906 w 3 ratach rocznych po 4.000 K. (ostatnia rata) nadzwyczajne 4.000 K.

12. Na restauracyę katedry ormiańskiej we Lwowie z subwencyi 20.000 K. płatnej w 5-ciu ratach rocznych, IV rata nadzwyczajne 4.000 K.

13. Na restauracyę wieży Maryackiej w Krakowie z subwencyi 70.000 K. płatnej w 10-ciu ratach rocznych, IV rata nadzwyczajne 7.000 K.

14. Na restauracyę kościoła pojezuickiego w Przemyślu, z subwencyi 20.000 K. płatnej w 5-ciu ratach rocznych, III. rata nadzwyczajne 4.000 K.

15. Na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie, z subwencyi 35.000 K. płatnej w 5-ciu ratach rocznych, III rata nadzwyczajne 7.000 K.

16. Na restauracyę kościoła w Starym Wiśniczu z przyznanych 10.000 K. płatnych w 3 ratach rocznych, z których I. rata 4.000 K. II. i III. zaś po 3.000 K. (II. rata) nadzwyczajne 3.000 K.

17. Na kościół polski we Wiedniu (XV. i XVI. rata z 20 rat półrocznych, płatnych w ciągu lat 10, z ogólnej sumy 30.000 K. w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z d. 4 maja 1900) nadzwyczajne 3.000 K.

18. Na koszta restauracyi zamku król. na Wawelu—rata roczna 100.000 K. (w myśl uchwały sejmowej z dnia 17 listopada 1905) i dotacya Najwyższego

Dworu 100.000 K. nadzwyczajne 200.000 Kor.

19. Na koszta restauracyi kościoła w Szczercu nadzwyczajne 2.000 K.

20. Na koszta restauracyi starożytnego ratusza i wieży w Bieczu nadzwyczajne 1.000 K.

21. Na koszta restauracyi starożytnej baszty i bramy w Bieczu nadzwyczajne 1.000 K.

22. Na koszta reustaracyi kościoła OO. Karmelitów we Lwowie nadzwyczajne 2.000 K.

23. Na odbudowanie dwóch ołtarzy w rz.-kat. kościele w Żurowie nadzwyczajne 1.000 K.

24. Na koszta restauracyi murów fortyfikacyjnych kościoła OO. Karmelitów w Trembowli nadzwyczajne 2.000 K.

25. Na koszta restauracyi kościoła w Kulikowie nadzwyczajne 2.000 K.

26. Na koszta restauracyi starożytnej Bóżnicy w Żółkwi nadzwyczajne 1.000 K.

27. Na koszta restauracyi starożytnej cerkwi w Haliczu nadzwyczajne 3.700 K.

28. Na koszta restauracyi kościoła św. Józefa na Kahlenbergu—I rata z przyznanych 15.000 K. w 3-ch ratach rocznych nadzwyczajne 5.000 K.

29. Na koszta odnowienia starożytnego ikonostasu w cerkwi w Zboiskach nadzwyczajne 2.000 K.

30. Grono konserwatorów Galicyi zachodniej, na koszta inwentaryzacyi drewnianych kościołów I. rata z subwencyi 6,500 K. płatnej w 7-miu ratach rocznych od r. 1908 (a to: 6 rat po 1.000 K., ostatnia 500 K.) nadzwyczajne 1.000 Kor.

31. Na koszta pokrycia dachówką storożytnego kościoła w Tyńcu, jednorazowo nadzwyczajne 5.000 K.

32. Na restauracyę pamiątkowego obrazu „Bitwa pod Wiedniem“ w kościele parafialnym w Żółkwi nadzwyczajne 2.000 K.

33. Grono c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej na restauracyę wieży zamkowej w Oświęcimiu subwencya nadzwyczajna 5.000 Kor. w dwóch ratach, rata I-sza nadzwyczajne 2.500 K.

W ten sposób załatwia się petycyę Grona c. k. konserwatorów do L. 780/510 Zarazem wnosi komisya ze względu na ważność zabytku i znaczniejsze koszta jego restauracyi następującą rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd, by z funduszów państwowych przyznał Gronu c. k. Konserwatorów zachodniej Galicyi na powyższy cel odpowiednią subwencyę“.

34. Gminie m. Krakowa na inwentaryzacyę archiwum miejskiego i wydawnictwa źródeł dziejowych z nadzwyczajnej subwencyi 3.000 K. I. rata nadzwyczajne 1.000 K.

Załatwiając petycyę gminy m. Krakowa do L. 1112/779 podnosi komisya, że do archiwum tego wcielone zostało archiwum dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej i że miasto Kraków zmuszone było na pomieszczenie tak zwiększonego archiwum przeznaczyć całą 2-piątrową kamienicę przy ul. Siennej, w której mieściła się poprzednio wyższa szkoła handlowa. Wartość czynszowa tego budynku wynosi około 78.000 Kor., nie licząc kosztów opału, obsługi, konserwacyi budynku etc. etc.

34a. Towarzystwu miłośników historyi i zabytków m. Krakowa na wydawnictwa stała roczna dotacya po 1.000 K. zwyczajne 1.000 K.

Komisya załatwiła w ten sposób petycyę tego Towarzystwa do L. 452/207, dając wyraz uznaniu za nader wydatną działalność tego Towarzystwa objawiającą się w naukowo znakomitych wydawnictwach.

35. Konwentowi OO. Paulinów na Skałce w Krakowie na restauracyę kościoła z nadzwyczajnej subwencyi 8.000 K. I. rata nadzwyczajne 4.000 K.

Na podstawie opinii c. k. konserwatora m. Krakowa Dra Tomkowicza i przedłożonych do petycyi do L. 1944/1444 planów i kosztorysów uchwaliła komisya wstawić powyższą subwencyę a zarazem wnosi:

„Wzywa się c. k. Rząd, by przyznał konwentowi OO. Paulinów na Skałce w Krakowie na restauracyę kościoła i klasztoru odpowiednią subwencyę.

36. Gminie m. Lwowa na zakupno dzieł artystycznych dla galeryi miejskiej stała roczna subwencya zwyczajne 5.000 Kor.

W załatwieniu petycyi do L. 2641/1969 z obowiązkiem składania corocznie sprawozdania Wydziałowi krajowemu z użycia subwencyi oraz z tem, by subwencya używaną była w pierwszym rzędzie na zakupno dzieł artystów polskich.

W rubryce VI. proponuje zatem Komisya tytułem wydatków zwyczajnych kwotę 50.480 K.

Zaś tytułem wydatków nadzwyczajnych kwotę 290.200 K.

Ogółem 340.680 K.

Petycye wniesione:

1) do L. 1713/1256 urzędu parafialnego w Dunajowie o subwencyę na restauracyę cerkwi,

2) p. Tadeusza Mokłowskiego do L. 2020/1506 o subwencyę na inwentaryzacyę zabytków drewnianego budownictwa kościelnego,

3) Komitetu rzym.-katol. kościoła w Drohobyczu do L. 1227/890 o subwencyę na restauracyę kościoła,

4) klasztoru OO. Kapucynów w Olesku do L. 1381/1009 o subwencyę na restauracyę kościoła,

5) komitetu budowy kościoła rzym.-kat. w Bogdanówce do L. 1678/1228 o subwencyę,

6) ks. proboszcza kościoła parafialn. w Ossiaku w Karyntyi do L. 1580/1166 o subwencyę,

7) komitetu przebudowy kościoła OO. Dominikanów w Tarnobrzegu do L. 1491/1084 o subwencyę,

8) Zarządu głównej synagogi w Złoczowie do L. 161/67 o subwencyę,

9) gminy izraelickiej w Chodorowie do L. 713/455 o dalszą subwencyę,

10) Klasztoru w Krystynopolu do L. 1142/808 o subwencyę na restauracyę kościoła,

11) komitetu restauracyi kościoła w Szczercu do L. 1858/1370 o subwencyę,

12) Zwierzchności gminy izraelickiej w Żmigrodzie do L. 528/273 o subwencyę na restauracyę bóżnicy.

„Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania z tem, by odnośnie do petycyi ad 3 i 6 w razie wstawienia odpowiedniej pozycyi do budżetu 1910 r., wdrożył rokowania z c. k. Rządem o przyznanie również subwencyi z funduszów państwowych.“

b) Dochody.

Poz. 1. Taksy krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie zwyczajne 450 K.

2. Dotacya Najwyższego Dworu na restauracyę zamku królewskiego na Wawelu nadzwyczajne 100.000 K.

3. Taksy za wypisy z ksiąg i aktów szlacheckich zwyczajne 100 K.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego zwyczajne 550 K. nadzwyczajne 100.000 K.

Suma dochodów 100.550 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka VI.

poz. 1—32 wydatków, poz. 1—3 dochodów

Pomniki historyczne.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wydatki.

Poz. 1. Na utrzymanie kancelaryi konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju zwyczajne 8.000 K.

2. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych. piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie zwyczajne 1.000 K.

3. Muzeum narodowe w Krakowie:

a) stała subwencya zwyczajne 10.000 K.

b) na adaptacyę i rozszerzenie Muzeum narodowego III. rata z przyznanych 30.000 K na lat 5 zwyczajne 6.000 K

4. Krajowe Arciwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

a) Dyrektor we Lwowie 2.400 K

b) Dyrektor w Krakowie 2.400 K

c) Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K i cztery dodatki po 200 K

razem 4.560 K.

d) adjunkt II. klasy we Lwowie płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K i dwa dodatki po 200 K
razem 3.368 K.

e) Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2,800 K, dodatek aktywalny 960 K
razem 3.760 K.

f) Adjunkt II. klasy w Krakowie: płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K
razem 2.968 K.

g) 2 aplikantów we Lwowie, adjutum roczne do 600 K
razem 1.200 K.

h) 1 aplikant w Krakowie, adjutum roczne 600 K.

i) Czynsz za najem lokalu we Lwowie i miejski 5% podatek wodociągowy za r. 1909 80 K
razem 1.680 K.

k) Stróże we Lwowie i w Krakowie płaca po 1.000 K dodatki aktywalne po 100 K, dodatek na mundur po 100 K
razem 2.400 K,

l) Opał, potrzeby kancelaryjne i inne wydatki 1.200 K zwyczajne 26,536 K

5. Na restauracyę zabytków artystycznych w kościele św. Floryana w Krakowie (IV. rata z przyznanych 20.000 K) nadzwyczajne 4.000 K.

6. Komitet parafialny kościoła WW. Świętych w Krakowie na restaracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie nadzwyczajne 4.000 K.

7. Na restauracyę kościoła parafialnego obrz. łaciń. w Drohobyczu, z przyznanych 15.000 K, IV. rata w myśl uchwały sejmowej z dnia 22. listopada 1905, nadzwyczajne 3.000 K.

8. Na Konserwacyę zamku w Olesku zwyczajne 4.500 K.

9. Na restauracyę kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie VI. (ostatnia) rata subwencyi 12.000 K, płatnej w 6 ratach rocznych od rokn 1904 nadzwyczajne 2.000 K.

10. Na restauracyę katedry ormiańskiej we Lwowie, z subwencyi 20.000 K płatniej w 5 ciu ratach rocznych, V. rata (ostatnia) nadzwyczajne 4.000 K.

11. Na restauracyę wieży Maryackiej w Krakowie z subwencyi 70.000 K płatnej w 10-ciu ratach rocznych, IV. rata nadzwyckajne 7.000 K.

12. Na restauracyę kościoła pojezuickiego w Przemyślu z subwencyi 20.000 kor., płatnej w 5 ratach rocznych, IV rata 4.000 K.

13. Na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie, z subwencyi 35.000 kor. płatnej w 5-ratach rocznych IV. rata nadzwyczajne 7.000 K.

14. Na restauracyę kościoła w Starym Wiśniczu z przyznanych 10.000 K płatnych w 3 ratach rocznych, z których I. rata 4.000 K, II. i III. zaś po 3.000 K (III rata, ostatnia) nadzwyczajne 3,000 K

15. Na kościół polski we Wiedniu (XVII. i XVIII. rata z 20 rat półrocznych płatnych w ciągu lat 10, z ogólnej sumy 30.000 K w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 4. maia 1900) nadzwyczajne 3.000 K.

16. Na koszta restauracyi zamku król na Wawelu — rata roczna 100.000 kor. (w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. listopada 1905) i dotacya Najwyższego Dworu 100,000 K nadzwyczajne 200.000 kor.

17. Na koszta restauracyi starożytnego ratusza i wieży w Bieczu nadzwyczajne 1.000 K.

18. Na koszta restauracyi starożytnego kościoła św. Józefa na Kahlenbergu — II. rata z przyznanych 15.000 K w 3-ch ratach rocznych po 5.000 K.

19. Grono konserwatorów Galicyi zachodniej, na koszta inwentaryzacyi drewnianych kościołów II. rata z subwencyi 6.500 K płatnej w 7-miu ratach rocznych od r. 1908 (a to: 6 rat po 1.000 K, ostatnia 500 K) nadzwyczajne 1.000 K.

20. Na restauracyę kościoła OO. Cystersów w Mogile, I. rata z przyrzeczonych 15.000 K w 3 ratach rocznych nadzwyczajne 5.000 K.

21. Na restauracyę starożytnego ikonostasu w cerkwi w Jeziernej jednorazowo nadzwyczajne 1.000 K.

22. Kollegium XX. Pijarów w Krakowie, na odrestaurowanie zniszczonego dachu kościoła — jednorazowa subwencya, nadzwyczajne 5.000 K.

23. Konwentowi OO. Bazylianów w Krechowie (pow. Żółkiewski) na restauracyę starożytnych baszt i murów fortykacyjnych jednorazowa subwencya, nadzwyczajne 1.500 K.

24. Grono konserwatorów Galicyi zachodniej na restauracyę wieży zamko-

wej w Oświęcimie nadzwyczajna subwencya 2.500 K.

25. Gmina m. Krakowa na inwentaryzacyę archiwum i wydawnictwa źródeł dziejowych z nadzwyczajnej subwencyi 3.000 K. II. rata nadzwyczajne 1.000 Kor.

26. Towarzystwo miłośników przeszłości miasta Lwowa na wydawnictwa zwyczajne 500 K.

27. Towarzystwu miłośników historyi i zabytków m. Krakowa na wydawnictwa stała dotacya zwyczajna 1.000 K.

28. Konwent OO. Paulinów na Skałce w Krakowie na restauracyę kościoła, 2-ga połowa z przyznanych 8.000 K, nadzwyczajne 4.000 K.

29. Towarzystwo miłośników historyi i zakytków m. Krakowa na restauracyę Ogrojca przy kościele św. Barbary w załatwieniu petycyi do L. 451/206 nadzwyczajne 2.000 K.

30. Komitet restauracyi starożytnej Bożnicy w Krakowie w załatwieniu petycyi do L. 1206/869 nadzwyczajne 2.000 kor.

Nadto wnosi komisya w uznaniu ważności i znaczenia historycznego zabytku:

Wzywa się c. k. Rząd, by na powyższy cel udzielił z funduszów państwowych wydatną subwencyę.

31. Gm. m. Lwowa na zakupno dzieł artystycznych dla Galeryi miejskiej, stała roczna subwencya zwyczajna 5.000 K.

32. Gminie m. Lwowa na Muzeum narodowe im. Króla Jana III. stała subwencya zwyczajne 5.000 K.

Suma wydatków zwyczajnych 61.536 K. nadzwyczajnych 278.000 K
Razem 339.536 K.

Tem samem załatwia się przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie regulacyi poborów urzędników obu archiwów krajowych oraz petycyę tychże urzędników do L. 641/384.

Petycyę X. arcybiskupa Teodorowicza o dalszą subwencyę na gruntowną restauracyę archikatedry ormiańskiej we Lwowie do L. 1919/1428 uchwaliła Komisya przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania, sprawozdania i wstawienia odpowiedniej kwoty do budetu na rok 1910.

Dochody.

Poz. 1. Taksy krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie zwyczajne 450 K.

2. Dotacya Najwyższego Dworu na restauracyę Król. zam. na Wawelu nadzwyczajne 100.000 K.

3. Taksy za wypisy z ksiąg i aktów szlacheckich, zwyczajne 100 K.

Suma dochodów, zwyczajnych 550 K; nadzwyczajnych 100.000 K.
Razem 100.550 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos do pozycyi 20 i 21 z r. 1908 i 17 z r. 1909.

P. **Bojko.** Proszę o głos do pozycyi 21 z r. 1908.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoki Sejmie!

Pozycya 20. w budżecie na r. 1908 powiada: „Na koszta restauracyi starożytnego ratusza i wieży w Bieczu 1000 K. Poz. 17 z r. 1909 przyznaje na ten sam cel również 1000 K. tj. razem 2000 K.

Nie potrzebuję tu rozwodzić się nad wartością pomników historycznych starożytnego miasta Biecza. Niestety miasto biedne, z całej świetności zostały mu zaledwie pomniki historyczne jak fara, wieża piastowska i baszta.

Jest jeszcze i dom kromerowski, w którym urodził się sławny Marcin Kromer. Proszę panów, przed kilku laty wieża piastowska o 6 piętrach została doszczętnie zniszczona pożarem i niepowetowanaby była szkoda, gdyby ta wieża zginęła. Miasto zapłaciło już 20 kilka tysięcy konkurencyi, jest biedne, nie jest w stanie tych pomników ratować — jeżeli damy tylko 2.000 to nawet rusztowanie za to nie postawią.

Bardzobym prosił gorąco i Wysoki Sejm i p. referenta, by był łaskaw przychylić się do mojego wniosku, żądającego podwyższenia kwoty 1000 K. na każdy rok do 2000 K.

Co do pozycyi 21. zgadzam się na nią w zupełności.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.
P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Zgadzam się zupełnie z wnioskami komisyi i wywodami szan. ks. Pastora

mam tylko tę uwagę do zrobienia przy pozycyi 21. traktującej o wieży w Bieczu, że o ile mi wiadomo, ta wieża jest własnością prywatną i nie wiem, czy właściciel udzielonej mu subwencyi użył na restauracyę baszty, czy na co innego, stawiam więc wniosek dodatkowy, by pieniądze te złożyć w ręce tamtejszego proboszcza, ks. Pastora.

Marszałek. Czy do tych pozycyi żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wysoki Sejmie!

Naturalnie, że na wniosek p. Bojki w zupełności się godzę i przyjmuję go jako wniosek komisyi, co zaś do podwyższenia, to — ponieważ komisya nie upoważniła mię do zajęcia w tej sprawie stanowiska, przeto muszę mimo całego uznania, jakie mam dla pomników historycznych Biecza — przeciw temu się oświadczyć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem ks. Pastora, który żąda podwyższenia datku na pomnikihistoryczne w Bieczu w pozycyi 20/1908 i 17/909 z 1000 K. do 2000 K. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przeszedł.

Poprawkę p. Bojki, jako przyjętą przez p. sprawozdawcę uważam za wniosek komisyi.

Kto przyjmuje resztę pozycyj wydatków i dochodów rubr. VI na rok 1908 i 1909 i wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje

Budżet krajowy na rok 1908 i 1909.

Rubryka VII.

poz. 1—13 wyd. i 1—10 doch.

Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. T. Staruch.

(**Głosy.** Niema go).

P. **Dumka.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Prychodymo ot tak szczasływo do rubryky VII, bezpeczeństwa publycznoho pozycji o żandarmach, dla nas mużykiw najstrasznijszoj. Ja powynen zaczipajuczy za laczu czernichiwsku sprawu, promowyty do ludskosty waszoji, panowe reprezentanty panujuczoho u nas naroda, czy to panujuczych klas i może opyrajuczy świżu szcze kriwawu dramu tych pomordowanych za marnu rybku żandarmamy w spiłci z reprezentantom wełykopańskoho strilectwa, bratiw mojich i tych syrit ponych — ja wykłykawby w waszych serciach żal a w oczach ślozy. Ta se buwby marnyj zachid. Wy może pożałowałyby ot tut toho neszczastnoho nużyctwa, może i spłakałyby nad jeho hirkoju dołeju, ałe wyjszowszy z seho budynku, zabułyby na wse, jak sytyj zabuwaje hołodnoho, jak szczasływyj zabuwaje neszczasnoho. Ta nawit jakby wy chotiły, to ne mohłybyście zihnaty wsich tych, szczo pływut sobi po bahni i śpiwajuczy, jak łowlat ubywajut za nych ne rybku a takiż ludej mużykiw, bo i wy pry teperisznych poriadkach, panowe posły, bezsylni suproty swojich wyborciw i właśt majuczych.

Otże ja tu ne zaśpiwaju na tuju nutu ludskosty, a skażu chołodne słowo pro skład ot toho bahna, ta pro sposib, jakby z neho wylizty.

Ja nazwaw te bahno po sprawedływosty żandarmszczynoju i wże z seji nazwy wychodyt, szczo tu diło ne w naszych żandarmach, a w cilij systemi, systemi dbajuczij wykluczno pro interesy panujuczych w naszoj Hałyczyni klas i właśtyj, znaczyt: ekonomiczno-polityczno-nacyonalnij systemi, w kotrij żandarm je łysze posłusznykom ślipym i na żal smertionośnym dla mużykiw, i w zahali ludej robitnych, orudjem, kotre pidderżuje tu systemu, bez kotroji wona bułaby wże dawno prowałyła sia.

Otżo chto chocze powałyty tu systemu, a taki najdut sia może i miż wamy Panowe posły, toj maje dbaty, aby widirwaty żandarmerju wid interesiw klas panujuczych, a zrobyty jeji wykluczno storożom zakonnoho ładu.

A na se je łysz odyn odynokyj sposib: uwilnyty żandarmerju wid wsiakoko wpływania na niu cywilnych właśtej, seb to hołowno wid starostw a widdaty jeji wykluczno pid właśt wijskowu.

Żandarmy powynni byty uwilneni wid złoczynnych pidszeptiw tych czornych duchiw naszoi Hałyczyny, wony powynni maty prawo widmowyty posłuchuna nezakonni diła, do kotrych prut żandarmiw ti pański posłusznyky.

Żandarmy powynni na politycznim, na suspilnim poli dbaty wykluczno pro uderżuwanie ładu, abo (szczo na jedno wychodyt) posłuchu dla istnujuczych zakoniw i to ne łysze z boku mużyctwa, bo tut małyby wony najmensze roboty, ałe własne z boku panujuczych klas, kotrych żandarmy powynniby maty prawo aresztuwaty na miscy, na riwni z mużykamy.

Koły wona sipne sia na żytie ludyny, choczby toj buw i mużyk i najbidnijszyj zaribnyk.

Tak postupaje żandarmerja i policja w dijsno cywilizowanych krajach i nichto tam na neju ne narikaje, jak nikomu ne pryjde na hadku protywyty sia jij, koły jeji domahania buwajut zakonni.

Oś i nasze mużyckie hołowne polityczne domahanie wid derżawy.

I koły Wysoko poważani Panowe bałakajeś, szczo krajewi brudy treba praty w Sojmi, to oś majete najkrasszu nahodu dokazaty se diłom, uchwalit takie wymahanie wid centralnoji własty i wpływajte na swoich wyborciw, aby wony i sami poczały ity do takoho zakonnoho ładu.

Ne żdit poky zmusyt was do toho centralne prawytelstwo a własty wo sami naszi mużyky, kotri szczo prawda aż nadto terpeływi, ałe kotri pry dalszim takim jak dosy doszkirjuwaniu z boku żandarmerji, taki nareszti ruszat sia.

A tohdy pewno szcze hirsze łycho może buty.

Ja skińczyw.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme.

Na dokaz, szczo żanarmerja inszoji systemy używaje w postupowaniu suproty inszych narodiw a hołowno szlachtyczіw, choczu nawesty kilka faktiw, opertych na dokumentach urjadowych, szczoby nichto ne mih mene posudyty o storonnyczіst, abo o bezpodstawnist mojych zakydiw.

I tak: akta "U 192/06" w sudi powitowim w Mostyskach i akta sudu powitowoho w Peremyszlu: U. VII. 267/06' U VII 268/06, U VII 456/06, wykazujut, szczo żandarmerya robyt fałszywi donesenia w sprawach zboriw i kolportażu na newynnych ludej, kotri n. p. w zborach nawit uczasty ne berut i opayrje taki donesenia na pohołoskach i prypuszczeniach a ne na własnych spostereżeniach i doświdach.

Taki donesenia spryczyniajut opiśla wołoczenie ludej po sudach i drażnenie ludel, szczo pidkopuje powahu żandarmerji a takoż i inszych własnej.

W sprawach kolportaży, żandarmerya duże stroho poszukuje za wsilakymy broszuramy sered Rusyniw i donosyt najmenszi dribnyci sejczas do starostwa i sudu a natomist ne robyt użytku tohdy, koły prychopyt na kolportaży prymirom członiw czy urjadnykiw Wydłliw powitowych, polskych ksiondziw i ynszych paniw.

W r. 1906 i 1907 żandarmerya duże stroho donosyła wsiaki taki fakty iz storony Rusyniw do starostwa i sudu, natomist w tim samim roci, polski dwory i polski ksiondzy jak prymirom w Krukienyczach ks. Dziedzic, w Kalnykowi p. Orzechowycz, lustrator powitowyj p. Żebrackyj i inszi masamy rozdawały w hromadach powitu mostyskoho agitacyjni broszury, żandarmerya baczyła, selane nawit ti broszury dani im, widdawały żandarmeryi jak w Lackij Woły, Pakosty, Buchowyczach, i wyrazno kazały, chto im daw a żandarmerya z toho śmijała sia i nijakoho użytku ne robyła.

Odna taka broszurka jakohoś Grzegorza Farjeca, kotra mistyła w sobi obydu majestatu, buła rozdawana czerez ks. Dziedzica w Krukienyczach w kosteli, żandarmeryji jeji doruczeno, odnak ona ne zrobyła donesenia do własnej w ciły potiahnenia toho ksiondza do widwiczalnosty.

Abo składky. De łysz na zborach i wiczach selane po grejcaru składały na to, szczoby telehraficzno prezydentowy ministria donesty o uchwałach wicz, to żandarmeryja sejczas potiahała selan do widwiczalnosty, donosyła do starostwa, kotre po 40, 50, 100 koron hrywny na selan nakładało; natomist ja sam osobysto dla proby donis dewiatoho lutoho r. 1906 do starostwa w Mostyskach, szczo na zborach w polskim Sokoli 8/2 1906 Mostyskach panowe własztyteli bilszych

posiłostej i komisari starostwa zbyrały składky, szczo p. Orzechowycz złożyw 100 koron, p. graf Stadnickij 20 koron itd. na zakupno broszur agitacyjnych, szczo ti składky zbyraw nawit komisar starostwa, a odnak nijakoho użytku z toho donesenia ne zrobłeno.

Dalsze muszu pidnesty szczo żandarmerja kompromitnje sebe i inszi właśty szcze w takyj sposib, szczo pry urjadowych dochodżeniach po hromadach zarymaje sia newidpowidnoju agitacyjeju.

Na prymir żandarm Łancuckyj perewodiaczy pered tamtoho roku dochodżenia protyw Jurka Sawczaka wijta w Radynyczach za pohrozy protiw żydiw, skazaw: „Słuchajcie wójcie, widzicie, teraz prowadzimy przeciwko wam śledztwo„ a gdybyście byli nie dawali pieczątki na petycye, gdybyście byli nie dawali sali na zgromadzenie dla radykałów, to i Wydział powiatowy i starostwo byłoby was popierało, a tak prowadzimy teraz przeciw wam śledztwo i będzie z wami źle.“ Takych śliw żandarm ne powynen howoryty, bo tym pidkopuje i powahu żandarmeryji i powahu Wydiłu powitowoho i Starostwa, o kotrych żandarm w toj sposib wyskazuje sia.

Dalsze pidnesu fakt, jakyj maw misce 27/2. seho roku w Ćwirży mostyskoho powitu po wyborach do Sojmu z kurji selańskoji. Jakiś Barabachy i ynszi agitatory iz storony protywnoji selanam pobyły Iwana Stecu i ynszych selan; w seli buw harmider, duże wełykyj kryk a żandarmerja na toj czas schowała i zamknuła sia.

I mymo toho, szczo ja osobysto interwenjuwaw, żandarmerja duże pobiżno sprawoju zanymała sia i do nynisznoho dnia wynownykiw ne wyślidyła, chocz riżnymy doneseniamy dopowniajuczymy podawano świdkiw. Do nyni sprawy toji żandarmerja ne rozślidyła, koły na widworot tam, de rozchodyt sia o wynownykiw pišla poniat' klas panujuczych, abo panujuczoho naroda, tam żandarmerja wydobude wynownykiw z hłubokoho dna.

Otże ti fakty chotiw ja pidnesty i nawiw ja czysła aktiw sudowych, szczoby widpowidni czynnyky jak komenda żandarmerji, mohły pišla tych dokumentiw potiahnuty wynownykiw do witwiczalnosty.

P. **Marszałek**. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Ja chotiwbym kilkoma słowamy omowyty proces, jakyj widbuw sia symy dniamy w Stanisławowi w pryczyni podij w Koropcy. Rozprawa wykazała, szczo powedenie żandarmiw buło bezprawne, szczo aresztowania poperadżajuczi tragedju, buły bez najmenszoji pidstawy, szczo najważnijsze, rozprawa wykazała, szczo nichto iz obżałowanych ne zistaw zasudżenyj za złoczyn publycznoho nasylstwa, czy oporu protyw właśtej własne w tim miscy, de stała sia tragedja.

Wprawdi zistaw oden obżałowanyj zasudżenyj za złoczyn z §. 81. z. k., odnak za fakt, kotryj staw sia pered kancelarjeju hromadskoju, otże za fakt, kotryj poperedyw tuju tragedju.

Dalsze wykazała rozprawa, szczo złoczyn popownenyj na Marku Kahańciu, żandarmamy, buw zwyczajnym mordom, wsi obżałowani jak i świdky, wykazały, szczo Marko Kahaneć zowsim ne znachodyw sia na peredi towpy, szczo znachodyw sia w seredyni, buw wedenyj swojeju rodynoju, szczo ruky trymaw ciłyj czas na dołyni, szczo otże ne daw najmenszoji pryczyny do toho, szczoby tak tragiczno samomu pokińczyty. Rozprawa ta, se wełyka poszczeczena naszoji administracji.

Jeszcze nyni sud może łysze stanoty w oboroni administracji zdoptanoho zakona. Sud stanysławiwskyj, kotryj maw wże kilka raziw nahodu zanymaty sia takymy tragedjamy sym razom znow wykazaw, szczo tut zachodyła ta zwyczajna tragedja chłopska, jakoj pryczynoju je systematyczni planowi szachrajstwa, jaki dijut sia w czasi wyboriw.

Bo pidkładom toj tragedji buły nadużytia, jaki pry kożdych wyborach dijut sia, szczo własne horożane stanuły w oboroni zakona, a pokłykani storoży zakona stanuły jak raz na protywnim boci. Bezposerednoju odnak pryczynoju buła pimsta prywatna żandarmiw. Imenno rozprawa wykazała, jak zahalno zwistno, szczo Marko Kahaneć maw w czasi wid maja 1897z wachmajstrom riżni spory na tli wyboriw. Koły w doneseniu do komendy żandarmerji zakynuw wachmajstrowy krywoprysiahu i komenda poruczyła wachmajstrowy wnesty donesenie karne do sudu w Zołotim Potoci, to sud uwilnyw Marka Kahańcia wid prostupku oszczerstwa, poneże M. Kahaneć perewiwjesły ne dokaz prawdy, to w wełykoj miri dokaz

prawdopodibnosty. Zandarm widkłykaw sia i rozprawa widkłyczna mała widbutyś 15. lutoho 1908. Odnak ne czekajuczy wyślidiw rozprawy apelacyjnoji, żandarm zrobyw sam sobi sprawu.

Choczu zwernuty uwahu, jak zachowuwały sia administracyjni własty suprotyw toji podiji. Pry rozprawi najbilsze żałowały sia obżałowani na se, szczo jakby na prowokacju, łyszeno tych żandarmiw w Koropcy. Oborońca ne mih nadywuwaty sia, szczo obżałowani ne tak narikały na se, szczo ich newynno tiahajut po sudach, jak na se, szczo żandarmiw z widtam ne zabrano, a jakby na prowokacju ludnosty, połyszeno w Koropcy dosy. Oden z oborońciw maw welyku ochotu udatyś do Namistnyka i peredstawyty jemu tu sprawu i zapytaty sia, jak dowho administracja schocze dalsze prowokuwaty tych selan.

Ne choczu rozwodyty sia dowho o toj sprawi. Ja zabraw hołos, szczoby wykazaty, szczo własť w danim słuczaju ne mała za soboju nijakoj pidstawy prawnoj. Do tych zariadżeń, szczo skińczyły sia tragedjeju, szczoby wykazaty dalsze, szczo ti wsi widpowidy, jaki my czuły na wneseni interpelacji i postawleni wnesky w parlamenti — znajszły widpertie w rozprawi karnij i szczoby w zahali zaakcentuwaty własne wyślid rozprawy.

Ałe najważnijsza cil, kotru ja osiahnuty namirjaw, to bułaby ta, szczoby raz Administracja uwilnyła ludnist' seła Koropeć wid dalszoj prowokacji i tomu zwertajuś do reprezentantiw prawytelstwennych, w Sojmi prysutnych, szczoby sprawu na pidstawi faktiw sudowych rozślidyły, wynnych pokarały i jak najskorsze uwilnyły ludnist' wid zmory, jakoju musyt buty prysutnist' żandarmiw, kotri zwyczajnyj mord w Koropcy popownyły.

(*Brawa ze strony posłów ruskich*).

Komisarz rządowy, radca Dworu hr. **Łoś**. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Wiceprezydent Namiestnictwa, komisarz rządowy hr. **Łoś**.

Już raz przy sprawozdaniu z czynności Departamentu VI. Wydziału krajowego miałem sposobność wyjaśnić stanowisko, jakie w tej sprawie Rząd zajmuje. Odwołując się do tego, co wówczas powiedziałem, mogę tylko dodać, że fakta, które tu przytoczył poseł Skwarko, będą podane do wiadomości krajowej komendy żandarmeryi, która się zajmie ich zbadaniem.

Nie wątpię, że w ten sposób będzie zbadane przez komendę żandarmeryi na podstawie wyniku rozprawy sądowej zajście w Koropcu, o którem mówił poseł Makuch.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do Rubr. VII?

P. **Staruch** Tymoteusz. Proszu o hołos.

Sekretarz p **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie rozprawy. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

P. Staruch Tymoteusz ma głos.

P. **Staruch**. Ja wże obszyrno omawlaw sprawy żandarmerji pry sprawozdaniu Departamentu VI. Wydiłu krajewoho; nyni choczu tilko dejaki sprawy poruszyty, imenno dlatoho, szczo dejaki Panowe zrozumiły, szczo moje stanowyszcze bułо w zahali protyw żandarmerji. Tak ne jest. Zhadano takoż, szczo my wsi Rusyny, jeśmo protyw żandarmerji. Tak ne jest. My znajemo, szczo żandarmerja, to duże pożytoczna instytucyja, i ja zo swoho stanowyszcza, i jako buwszyj człontoj instytucyji, poważaju jeji i szanuju, ałe poodynoki fakta nadużyt musymo napiatnowaty w toj cili, szczoby tuju instytucyju wid ponyżenia i nenawysty suspilnoj ochoronyty.

Ja pryznaju i kożdyj, chto rozumije służbu żandarmeryji pryznast', szczo ne ma tiaższoj służby. Wysłużyty pry żandarmeryji 12 do 20 lit, to czołowik, chotiajby ne znaty jak buw zdorow, masyt zdorowle stratyty. Ja wyhladaju zdorow, ałe fakt, szczo ne możu z widsy pijty do domu, do meszkania, bo moji nohy łyszyw ja pry żandarmerji.

Pryznaju, szczo to tiażka i powna witwiczalnosty służba, ałe ne pryczynymo sia do pidnesenia toj instytucyji, jesłybyśmo zatuszowały złoczyny, kotri popowniajut odnyci; protywno, koły wytiahnemo złoczyny odnyć na świtło, bude lipsze. Bo ricz pryrodna, szczo w kożdim

stani znachodiat sia ludy dobri i ludy łychi. Małyśte dokaz na rozprawi za koropećkoju sprawu, de udowodneno, szczo ciła awdytorja a nawit sam prokurator płakaw, jak możływe buło zamordowaty czołowika, kotromu z odnoj storony prypała żinka do szyi, a z druhoj storony sestra zasłonyła hrudy.

Ja konstatuju, szczo toj czyn, kotryj ja napiatnuwaw w Dumi derżawnij, z wyborczoju sprawoju zwiazy ne maje; tam żandarm szukaw sposibnosty, aby wywerty mest na czołowiku newynnim. I dla toho z naszoj storony wystupajemo protyw nadużytiu, bo obawlaju sia, szczo żandarmerya bude ne bezpeczeństwom, ałe nebezpeczeństwom publycznym.

Ja zhadaw w poperednij mojij promowi, szczo za 15 lit mojeji służby ne buło żadnoj żytiastruji czerez żandarmiw, a w poślidnych litach buło aż 5 wypadkiw: Horucko, Koropeć, Czernichiw i proczi.

Toho za bohato. Otoż my ne protywni instytucyji, my uznajemo, szczo ona potribna i pożytoczna; pryznaju, szczo w nij sut' ludy czestni, sowistni, kotri najkraśnijszyj czas swoho wiku prynosiat w żertwi dla kraju i derżawy. Ałe tam, de zachodiat wypadky riaziuczi, treba z krytykoju wystupyty. To ne jest krytyka bezosnowna. Bat'ko chotiaj swoju detynu lubyt, jesłyby jeji w danim słuczaju ne skartyw, to z toj detyny nyczo dobroho ne bude.

Zakyneno meni, szczo ja służyw pry żandarmeryji a teper ja — jak zhadujut woroży meni gazety polski, jak *Słowo polskie*, wystupaju protyw żandarmeryji worożo i tak mene opysujut, szczo możnaby dumaty, szczo to istynno jakyj zbrodniar miż Wamy zasidaje.

Pro se muszu pry tij sposibnosty wyjasnyty fakt, jakyj zajszow na posterunku w Monasteryskach w r. 1894.

De jakyj Haniszewskyj, z Huciska, kotryj 5 razy wże buw karanyj za kradiż i rabunok po 5 i 8 lit kryminałom, wypuszczenyj po widsydżeniu kary na wilnist, zaraz na 3 deń ukraw koni. Żandarm Satałeckyj, Polak, czestnyj czołowik, szanowanyj i lubłenyj, piszow na ślidstwo, wyślidyw i pryaresztowaw Haniszewskoho, poczim piszow na dalszi ślidstwa. Haniszewskyj zahrozyw tymczasom w areszti, szczo toho żandarma ubyje. Koły żandarm Satałeckyj braw rozbijnyka, aby widstawyty do sudu w Monasteryskach, naczalnyk hromady ne chotiw żandarma samoho pustyty, każuczy: „toj was zabje". Żandarm skazaw: „to nemożływe, ja ne takych prowadyw". Satałeckyj skuw ruky zbrodniara w zad i piszow z nym — ałe naczalnyk, hromady znajuczy Haniszewskoho, wyprawyw za nym o kilkanaciat krokiw ludej, szczoby mu w danim słuczaju udiłyły pomoczy. Może 1 kilometr żandarm iszow z tym złodijom koły staw sia kryk, a koły nadbihły ludy, znajszły zabytoho żandarma a złodij wtik. Ja tody doperwa wid 12 nedil wstupyw do żandarmeryji i pryjszowjem słuczajno na posterunok w Monasteryskach. To stało sia w piatnyciu i tody dano znaty, szczo złapano w hromadi złodija.

Żandarm starszyj Godfried zistawwidkomenderowanyj do pryaresztowania toho złodija, a ja jako tzw. Probegerdarm zistawjem jemu dodanyj do pomoczy. Koły̆smo pryjszły na misce, ciłe seło buło tam wże zhromadżene. Haniszewskyj buw w urjadi hromadskim. Godfried skuw jeho łańcuszkamy, ja staw do pomoczy, szczoby sia złodij ne kynuw na neho. Wyprowadyły̆smo Haniszewskoho, wsia publycznist chotiła sia kynuty na neho, aby jeho złynczowaty. Na szczastie wże w piw seła nadijszły wachmistr i 4 żandarmy, wsadyły Haniszewskoho na wiz, ludy chotiły wiz perewernuty, ałe my jeho obstupyły i iduczy piszky, boronyły jeho. Ałe i w misti chotiła jeho ludnist złynczowaty i chto znaje, czyby sia to ne buło stało, jesłyby nam ułany ne pryjszły w pomicz. Pered sudom widobraw Haniszewskoho nadporucznyk żandarmeryi i na czali naszych i ułaniw zaprowadyw do aresztiw sudowych.

To wsio możut potwerdyty sotky ludej z Monasterysk, kotri to wydiły i dlatoho wsi kyneni na mene w tim naprjami zakydy widpyraju jako brutalni i neludski kłewety.

24 lit tomu Haniszewskyj buw lipszym, wyrafinowanym złodijom i w kożdim razi, jesłybym ja jeho byw, abo sia kynuw na neho, winby wnis skarhu i w sudi a pered oficerom ne buwby mene pożałuwaw. Słyby to buw czołowik sowistnyj, powynen buw sejczas moim perełożenym donesty i żadaty moho ukarania, ałe win czekaw aż na podii w Koropcy i tohdy mene oczernyw. Na żal uwiryw jemu p. Stapińskyj i ne rozślidżujuczy sprawu, wnis interpelacyju, kotroju sia cilkom ośmiszyw, ałe daw doro-

hu, szczo dnewnyky mohły bezkarno na moju czest' napadaty.

Tak sia ricz mała i na se maju sotky świdkiw. Ne majuczy tohdy i 24 lit, i z żalu za towaryszom wydiaczy jeho zamordowanoho, tak lubłenoho czołowika, nawit jesłybym hde i Haniszewskoho wdaryw, to ne wstydawbym sia do toho pryznaty, bo se riżnycia w hniwi perestupyty hranyci, a ne tak jak w Czernychowi i Koropcy, hde zamordowano newynnych ludej.

Spodiwaju sia, szczo Panowe uwiryte meni teper, osobływo, koły jak baczyte umiw ja zdobuty sobi czerez moju służbu napered jako żandarm, a potim jako wachmisrz dowirje u ludnosty, kotra mene wybrała do Sojmu, a takoż do Rady derżawnoji i to 11.000 hołosiw.

Służba pry żandarmeryi jest, jak z moho prymiru baczyte, tiażka i nema ani odnoho, kotryjby pry nij ne stratyw zdorowla i kołataw potomu żytia jako czołowik znyszczenyj. Tomu ja z pownym dowirjem i poszanoju widnoszu sia do toji instytucyi, kotrij poświatywjem najkrasszi moji lita, jako żertwu dla naroda, dla suspilnosty i dla derżawy.

Toż bołyt mene i kożdoho boliłoby, jak chtoś neczestno, nesowistno kydaje sia na moju czest'. Toż ne dumajte sobi, szczo ja jakyjś zbrodniar, bo nichto ne pośmiwby pokazaty czołowika, nad kotrymby ja sia znuszczaw. Mistoczko Narajiw może poświdczyty, szczo jak ja zistaw wybranyj posłom, wsi żydy wyrokowały, a chorych na rukach nesły. Bo wsi lude w tamosznij okołyci znajut moi demokratyczni perekonania, znajut, szczo nakoły hde jaka krywda stane sia, ja protyw neji wystuplu. A szczo wystupaju wse w oboroni żandarmiw, toho dokazom jest sprawa Josyfa Breiera, żandarma z Nyzszoji Awstryji, kotroho wachmistr zi złosty newynno obżałuwaw. Toj Breier buw dwa misiaci w ślidstwi, dwa lita chodyw bez wsiakych obowiazkiw, potomu pryjszow do mene do Widnia z prośboju i ja 22. lutoho wnis w jeho sprawi interpelacju, potomu udawjem sia osobysto do ministra, ślidztwo widnowłeno, i 21 marta zistaw Breier reaktywowanyj, szarża zistała jemu wernena, wypłaczeno jemu pensju za 2 lita, i win narokowaw na posterunok nazad jako postenkomendant. Se może minister oborony krajewoji poświdczyty, szczo tam, hde sia krywda stane żandarmam, ja, jako człen korpusu, staju w ich oboroni.

Tych kilka sliw chotiw ja skazaty, szczoby widperty zakyd, mow toby my reprezentanty ruskoho naroda worożo wystupowały protyw ciłij instytucyji żandarmiw. My piatnujemo łysz poodynoki fakta, poodynokych ludej i ne perestanemo piatnuwaty, jesły nadużytia ne ustuplat.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Trzecieski.** Wysoki Sejmie!

Poseł Dumka a w wyższej jeszcze mierze poseł Skwarko twierdzili, że inny jest system postępowania żandarmeryi wobec Rusinów a inny wobec Polaków, zaś pp. Makuch i Staruch stanęli na innem stanowisku, gdyż p. Staruch wyraźnie nadmienił, że smutne zajścia były i na Mazurach, obaj zaś ci posłowie podnosili, że śmierć Kahańca wynikła według ich zdania z prywatnej zemsty żandarma wobec Kahańca. P. Komisarz rządowy złożył zaś tutaj obowiązujące oświadczenie, że wszystkie fakta przytoczone i dyskusyi ulegną najdokładniejszemu zbadaniu.

Żadna pozycya budżetu nie była atakowana i wogóle nie był atakowany wpływ i stosunek autonomicznego zarządu wobec żandarmeryi. Jako sprawozdawca zatem komisyi budżetowej, nie wiele mam do powiedzenia.

Na jedno tylko chciałbym zwrócić uwagę. Stosunki między autonomicznym zarządem a żandarmeryą, są od szeregu lat w ręku członka Wydziału krajowego, który jest narodowości ruskiej; gdyby przeto była potrzeba uczynić jakieś przedstawienie, niewątpliwie on w pierwszym rzędzie czułby się do tego zobowiązanym.

Proszę Izby o przyjęcie budżetu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (*czyta*:

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka VII.

poz. 1—13 wyd. i 1—10 doch.

Bezpieczeństwo publicznie i koszta kwaterowe.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

I. Żandarmerya.

Poz. 1. Ryczałty:

a) Czyszczenia koszar i innych mieszkań, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł 26.250 K.

b) Oświetlenie koszar 9.507 K.

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 156 K.

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 8.170 K.

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 3.293 K.

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych i służących 8.803 K.

g) Naprawa bielizny pościelnej 790 K.

h) Pranie koców zimowych i letnich, sienników i poduszek słomianych i włosiennych 2.107 K.

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 4.938 K.

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej koców, sienników i poduszek 19.680 K.

l) Opał i oświetlenie kancelaryi oddziałowych 6.330 K.

m) Opał i oświetlenie mieszkań oficerów, wachmistrzów i woźnych 14.959 K.

n) Rekwizyta kancelaryjne 802 K.

o) Rozmaite inne wydatki 2.119 K. Razem poz. 1. 108.075 K.

2. Najem mieszkań i koszar, zwyczajne 550.087 K.

3. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego zwyczajne 25.872 K.

b) dobudowanego skrzydła gmachu lwowskiego 11.486 K.

c) realności w Czortkowie 1.400 K.

d) realności w Skałacie 1.000 K — Razem poz. 3. 39.758 K.

4. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków, zwyczajne 2.000 K.

5. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków, zwyczajne 4.000 K.

6. Na koszta administracyi i konserwacyi gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie i bydynków w Czortkowie i Skałacie, zwyczajne 8.400 K.

7. Wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich, zwyczajne 8.000 K.

8. Umorzenie pożyczki 200.000 K. na dobudowanie domu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie XXIII. i XXIV rata:

w kapitale 3.313 K. 36 g.
w 4% odsetkach 6.763 K. 89 g.
1/8% na administracyę 422 K. 75 g.
stemple do kwitu 40 K. Razem poz. 7. 10.540 K.

Suma działu I zwycz. 712.322 K.

9. II. Wydatki funduszu koszar krajowych, zwyczajne 229.760 K.

10. III. na szkołę kadetów we Lwowie, XI. rata z przyznanych gminie m. Lwowa przez lat 28 od roku 1898 począwszy, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 5. lutego 1898 zwyczajne po 5.000 K.

IV. Szupaśnictwo.

11. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych, zwyczajne 47.000 K.

12. V. Wydatki funduszu policyi krajowej, zwyczajne 8.973 K.

VI. Założenie kraj. osady poprawczej dla nieletnich.

13. Na opłatę procentów (4%) za pół roku, od pożyczki 500.000 K. z przeznaczonych przez Wysoki Sejm 1,500.000 K. na fundacyę cesarską jubileuszową w r. 1908. na założenie kraj. osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt, zwyczajne 10.000 K.

Ogółem suma wydatków zwyczajnych 1,013.055 K.

Dochody.

I. Żandarmerya.

1. Kwaterowe żandarmeryi, zwyczajne 58.472 K.

2. Noclegowe żandarmeryi, zwyczajne 99.324.

3. Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi, zwyczajne 28.337 K.

4. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi dawnego 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K.

d) z realności w Skałacie 1.000 K.

Razem 39.758 K.

5. Dochód ze sprzedaży zużytych sprzętów, zwyczajne 1.300 K.

6. Odsetki od kapitału 100.000 K. pozostałego z oszczędności z lat ubiegłych, zwyczajne 2.520 K.

7. Dochód z czynszów za mieszkanie ponad kompetencyę, zwycz. 8.000 K.

7a. Rozmaite —.

Suma działu I. 237.711 K.

8. II. Dochody funduszu koszar krajowych, zwyczajne 167.080 K.

9. III. Zwrot wydatków szupasowych, zwyczajne 11.000 K.

10. IV. Dochody funduszu policyi krajowej, zwyczajne 9.059 K.

Ogółem suma dochodów zwyczajnych 424.850 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka VII.

Poz. 1—13 wyd. i 1—10 doch.

Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe.

Wydatki.

I. Żandarmerya.

1. Ryczałty:

a) Czyszczenie koszar i innych mieszkań, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł, zwyczajne 26.382 K.

b) Oświetlenie koszar, zwyczajne 9.546 K.

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni, zwycz. 156 K.

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy, zwyczajne 8.170 K.

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych, zwyczajne 3.293 K

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych i służących, zwyczajne 8.803 K.

g) Naprawa bielizny pościelnej, zwyczajne 790 K.

h) Pranie koców zimowych i letnich, siennikow i poduszek słomianych i włosiennych, zwyczajne 2.107 K.

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych, zwycz. 4.938 K.

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej koców, sienników i poduszek, zwyczajne 19.680 K.

l) Opał i oświetlenie kancelaryi oddziałowych, zwyczajne 6.330 K.

m) Opał i oświetlenie mieszkań oficerów, wachmistrzów i woźnych, zwycz. 14.959 K.

n) Rekwizyta kancelaryjne, zwycz. 802 K.

o) Rozmaite inne wydatki, zwycz. 2.119 K.

Razem poz. 1. 108.075 K.

2. Najem mieszkań i koszar, zwycz. 550.087 K.

3. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmacyu lwowskiego 25.872 K.

b) dobudowanego skrzydła gmachu lwowskiego 11.486 K.

c) realności w Czortkowie 1.400 K.

d) „ w Skałacie 1.000 K.

Razem poz. 3. 39.758 K.

4. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków, zwyczajne 2.000 K.

5. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków, zwycz. 4.000 K.

6. Na koszta administracyi i konserwacyi gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie i budynków w Czorkowie i Skałacie, zwyczajne 10.800 K.

7. Wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich, zwycz. 8.000 K.

8. Umorzenie pożyczki 200.000 K. na dobudowanie domu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie XXV. i XXVI. rata:

w kapitale 3.458 K. 79 g.
w 4% odsetkach 6.627 K.
1/8% na administracyę 414 K. 21 g.
stemple do kwitu 40 K.
Razem poz. 8 10.540 K.
Suma działu I. 733.260 K.

9. II. Wydatki fuduszu koszar krajowych, zwyczajne 223.393 K.

10. III. Na szkołę kadetów we Lwowie, XII. rata z przyznanych gminie m. Lwowa przez lat 28, od roku 1898 począwszy, w mysl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 5. lutego 1898 zwyczajne po 5.000 K.

IV. Szupaśnictwo.

11. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych, zwyczajne 50.000 K.

12. V. Wydatki funduszu policyi krajowej, zwyczajne 12.792 K.

VI. Założenie kraj. osady poprawczej dla nieletnich.

13. Na opłatę procentów (4%) od częściowej pożyczki, z przeznaczonych przez Wysoki Sejm 1,500.000 K. na fundacyę cesarską jubileuszową w r. 1908, na założenie kraj osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt zwycz. 30.000 K.

Ogółem suma wydatków 1,054.445 K.

Dochody.

I. Żandarmerya.

1. Kwaterowe żandarmeryi, zwyczajne 58.472 K.

2. Noclegowe żandarmeryi, zwyczajne 98.916 K.

3. Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi, zwyczajne 29.889 K.

4. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K.

d) z realności w Skałacie 1.000 K.

Razem 39.758 K.

5. Dochód ze sprzedaży zużytych sprzętów, zwyczajne 1.400 K.

6. Odsetki od kapitału w pierwotnej wysokości 100.000 K. pozostałego z oszczędności z lat ubiegłych, zwycz. 3.200 K.

7. Dochód z czynszów za mieszkanie ponad kompetencyę 10.000 K.

Suma działu I. 241.535 K.

8. II. Dochody funduszu koszar krajowych 166.698 K.

9. III. Zwrot wydatków szupasowych 11.500 K.

10. IV. Dochody funduszu policyi krajowej 9.099 K.

Ogółem suma dochodów 428.832 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do poszczególnych rubryk?

P. **Maryewski.** Proszę o głos do poz. 13

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wszystkie pozycye z wyjątkiem 13-ej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Założenie kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców od lat 36 nie może się doczekać konkretnego załatwienia a mimo, że Sejm uchwalił w roku zeszłym, żeby założenie tej kolonii doszło jak najprędzej do skutku a co więcej, uznał ją jako cesarski dar, do dziś nie ziściło się.

O ile mi wiadomo, sprawa zalega we Wiedniu, gdyż rząd ma się przyczynić udziałem 40%.

Ta zwłoka nietylko jest szkodliwa, ale poprostu jest przestępstwem wobec kraju i całej rzeszy małoletnich przestępców, których liczba się nie zwiększa, lecz przeciwnie, rokrocznie się zwiększa. Najlepszym dowodem, że Wydział krajowy chce tę sprawę do skutku doprowadzić, jest właśnie pozycya 13 w budżecie na r. 1908 i na r. 1909.

Sądzę, że jest obowiązkiem reprezentantów Koła Polskiego, jak niemniej klubu ruskiego, sprawę tę we Wiedniu nareszcie poprzeć.

I dziś, nie stawiając żadnej rezolucyi, udaję się tylko z prośbą do Wydziału krajowego a przedewszystkiem do JE. Marszałka, żeby wpływem swoim zechciał przyspieszyć tę sprawę we Wiedniu i nie mniej przypominam obowiązek reprezentantom Koła Polskiego i klubu ruskiego, żeby w odpowiednich ministerstwach zechcieli tę sprawę popchnąć.

Dalej ze sprawą tą czekać nie możemy.

Wydział krajowy Przedzielnicę za, kupił i chwilowo wypuścił w dzierżawę, ale nie kupiliśmy majętności w Przedzielnicy w tym celu, ażeby ją w dzierżawić, bo z pewnością nie mamy tych odsetek, jakie mielibyśmy od gotówki.

Kupiliśmy w tym celu humanitarnym, w celu, ażeby raz położyć tamę zgorszeniu, jakie się dzieje względem przestępców małoletnich, których, nie karać, ale poprawiać mamy a kryminały z pewnością nie poprawiają, tylko zaprawiają do zbrodni.

Udaję się zatem z prośbą do p. Marszałka, ażeby w roku przyszłym Wydział krajowy sprawę te konkretnie załatwił, tem bardziej, że idziemy w tej sprawie w myśl intencyi Najdostojniejszego Monarchy, który wyrzekł, że przedewszystkiem rok jubileuszowy ma być dla dzieci, a jeżeli jakie dzieci potrzebują opieki, to z pewnością dzieci moralnie zaniedbane.

Marszałek. Rozprawa zamknięta.

Dłos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Trzeciecki.**

Wysoki Sejmie!

Każdemu słowu wypowiedzianemu przez p. Maryewskiego tylko przyklasnąć mogę.

Obowiązany jednak jestem zaznaczyć, że Wydział krajowy ze swej strony wszystko uczynił, ażeby założenie kolonii przyspieszyć, ale nie mając odpowiedzi od rządu, musi rzecz wstrzymywać do chwili, w której znany będzie i cyfrowo oznaczony udział funduszu państwowego.

Również jedno budżetowe wyjaśnienie, a mianowice: wydatki na kupno Przedzielnicy i zaprowadzenie tam zakładu nie są w pozycyi 13 tylko 12. „Fundusz policyi krajowej“ a w pozycyi 13 jest ponadto nowy wydatek, właśnie ofiara jubileuszowa Sejmu, co do której specyalnie niema żadnego postanowienia, gdyż byłaby również przedwcze sną w tej sprawie jakakolwiek decyzya, zanim nadejdzie odpowiedź z Wiednia co do zakładu, który ma powstać z funduszów policyi krajowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 13 rubr. VII. na rok 1908 i 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje budżet krajowy na rok 1908 i 1909.

Rubryk VIII.

Poz. 1 — 14 wydatków i poz. 1 — 6 dochodów.

Komunikacye.

Dział I. „Na drogi“.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

Otwieram rozprawę ogólną.

P. **Starzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Zapisałem się do głosu nie w tym celu, ażeby omawiać całą administracyę drogową i ażeby się zająć kwestyą budowy, względnie utrzymania, albo rozwoju sieci dróg krajowych, ale w celu specyalnym, ażeby zapowiedzieć jedną rezolucyę, którą wniosę następnie przy rozprawie szczegółowej.

Treścią tej rezolucyi jest prośba do Wydziału krajowego, by raczył się przyczynić znaczniejszą dotacyą do przeprowadzenia budowy jednej drogi gminnej pierwszej klasy i by raczył wogóle do przeprowadzenia tej drogi dopomódz.

Trudności, jakie dotychczas pod względem budowy tej drogi gminnej zachodziły, polegają z jednej strony w tem, że porozumienie pomiędzy trzema interesowanymi powiatami nie jest łatwe do przeprowadzenia bez interwencyi Wydziału krajowego a z drugiej strony w tem, że niektóre z tych powiatów skarżą się na brak odpowiednich sił technicznych.

Chodzi o budowę drogi, która ma stanowić jedną część traktu z Chyrowa przez Hussaków, Krakowiec, Wielkie Oczy do granic powiatu Cieszanowskiego, i w tej mierze powiat jaworowski jeszcz[illegible] w roku 1901 wniósł do Wydziału krajowego oświadczenie, w którem podaje do wiadomości Wydziału krajowego gotowość i zamiar przystąpienia do budowy tej drogi i przyczynienia się do jej kosztów 20%-wym udziałem i również do konserwacyi tej drogi w granicach własnego powiatu.

Wydział krajowy uznał tę drogę za drogę gminną pierwszej klasy, która ma prawa do znaczniejszej subwencyi ze strony Wysokiego Sejmu a ponadto Ministerstwo wojny uznało tę drogę za ważną pod względem strategicznym.

Gdy to uznanie ze strony władz wyższych nastąpiło, wtedy dopiero zaczęła sprawa ta utykać na trudnościach wynikających z braku porozumienia się pomiędzy interesowanymi wydziałami powiatowymi i na trudnościach płynących z braku sił technicznych, które ze strony

niektórych wydziałów powiatowych były podnoszone.

Ze względu na to, pozwalam sobie zaproponować następującą rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył ukończenie rokowań pomiędzy czynnikami interesowanymi w sprawie budowy drogi z Krakowca przez Wielkie Oczy do Lubaczowa, mającej stanowić część traktu Chyrów-Hussaków-Mościska-Krakowiec-Lubaczów-Dachnów, uznane reskryptem Wydziału krajowego z 25 lutego 1905 L. 12.632 za drogę gminną I. klasy, a zaliczonej wedle reskryptu c. k. Namiestnictwa z 6 kwietnia 1901 do rzędu dróg uznanych przez c. i k. Ministerstwo wojny za ważne dla celów wojskowych;—ażeby w razie potrzeby dostarczył interesowanym powiatom pomocy krajowych sił technicznych i aby po pomyślnem ukończeniu rokowań przyznał dla tej drogi możebnie wydatny zasiłek z funduszów krajowych“.

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. **Styła**. Wyjątkowy rok przyczynił się do tego, że zupełnie prawie wszystkie komunikacye zostały zniszczone.

Nad tem nie będę się rozwodził, bo uważam to za zbyteczne, że tegoroczne deszcze i ulewy, zwłaszcza w okolicach górskich, pozabierały mostki i zniszczyły zupełnie drogi, z których porobiły się formalne wąwozy, niemożliwe prawie do przejazdów.

Dodać muszę i tę drugą uwagę, że nowa ustawa drogowa, która obecnie weszła w życie, z chwilą, kiedy ona zniosła wszystkie prestacye, również przyczyniła się do tego, że te komunikacye grubo ucierpiały na tem, bo funduszów nie było i niema, ażeby przyjść z takim funduszem, żeby temu nadzwyczajnemu wypadkowi zapobiedz i złożyła się niejedna, ale kilka tych złych okoliczności, iż te komunikacye prawie zupełnie są zniszczone.

Otóż proszę wziąć na uwagę, że bez dróg, zwłaszcza okolice górskie, obejść się nie mogą, bo takimi wąwozami, gdzie zabrała woda prawie wszystko, niepodobna jest przejechać.

Więc chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby przy tej dyskusyi — jeżeli nie powiem, że już tak skromnie w tej rubryce, w tym dziale drogowym ofiarowano na tę budowę i poprawę dróg, to wobec tego faktu, jaki tu naprowadziłem, uważam tę cyfrę za bardzo minimalną.

Jak już samo sprawozdania budżetowe tutaj mówi, jest w budowie 208 dróg o długości 1406 klm. z preliminowanym kosztem 23,492.000 kor.

Jeżeli weźmiemy na uwagę to, co już powiedziałem, uważam tę cyfrę za kroplę w morzu — tak małe te fundusze, które tutaj w tej rubryce na te cele przeznaczono.

Nie chcę się dłużej nad tym przedmiotem rozwodzić i zabierać czas Wysokiej Izbie, bo mi nie na tem zależy, żebym się tutaj rozprawiał i rozgadywał, tylko zależy mi na tem, żebyśmy przyszli do konkluzyi, by Wysoka Izba uznała, że Wydział krajowy znajdzie się w przykrem położeniu, bo będzie miał taki napór, takie zapotrzebowanie i tyle tych zapotrzebowań uzasadnionych, że absolutnie sumą 20-tu milionów nie da sobie rady i prawie jest niemożliwą rzeczą, by przynajmniej w części temu zapobiec, co przed nami stoi.

Przy tej ogólnej dyskusyi chcę tylko zaznaczyć, że przy pozycyi 8. pozwolę sobie postawić wniosek, by te obydwie pozycye „a“ i „b“ podnieść o połowę.

P, **Jedynak**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Właśnie w rubryce VIII-mej znajduję cyfrę pokaźną na drogi krajowe i powiatowe, na subwencye i pożyczki — suma ta wynosi przeszło 4 miliony. — Jest to bądź co bądź cyfra bardzo ładna, ale muszę powiedzieć, że stan dróg, przynajmniej u nas w zachodniej Galicyi, pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Nie wiem, być może, jak zauważyłem, we wschodniej Galicyi znaczniejsze subwencye się daje, tam więcej jest kilometrów dróg wybudowanych. — U nas pod tym względem tak nie jest.

Muszę również podnieść pewien żal, że Wydział krajowy powiatowi ropczyckiemu na wniesione 3 prośby nie udzielił ani jednej pożyczki na budowę dróg powiatowych — nie wiem, z jakich przyczyn, ale odmówił dla braku funduszów.

Jeżeli dla innych powiatów znalazły się fundusze, to bodajby jedna pożyczka dla naszego powiatu mogła być uwzględniona a potrzeba było 20.000 K.

Zdaje mi się, że nie było to na

miejscu. Wskuteg tego zastój dróg w powiecie ropczyckim musiał nastąpić, bo powiat nie miał na tyle funduszów.

Otóż życzeniebym tylko wyraził do Wydziału krajowego, ażeby tę sprawę może sprawiedliwiej traktował i nie tylko w jednym powiecie sypał pieniądze, ale żeby pamiętał i o innych powiatach w zachodniej Galicyi, gdzie mamy wiele jeszcze do zrobienia, gdzie drogi są popsute wskutek tegorocznych klęsk elementarnych.

Co do rubryki 8. pozwolę sobie jeszcze wyrazić także ubolewanie, że wniosek Ptaka o zniesienie myt krajowych, przeszedł znaczną większością do porządku dziennego.

Jest to jedna z bolączek chłopskich spowodowana tem, że Rząd w pierwszym rzędzie zniósł te myta na drogach rządowych a w wielu powiatach, w 30 kilku powiatach, powiaty same poczuwały się do obowiązku usunąć tę zaporę na drogach.

Jednak w tej Wysokiej Izbie tego nie znaleźliśmy a przed wyborcami nie możemy się pochwalić, żeśmy potrafili spełnić w sejmie te gorące życzenia ludu.

Powiat ropczycki potrzebuje jeszcze bardzo wiele do budowy dróg i ośmielam się jeszcze raz zaapelować do Wydziału krajowego o łaskawe uwzględnienie i udzielenie funduszów na drogi powiatowe i gminne w powiecie ropczyckim.

P. **Bis**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bis.

P. **Bis**. Wysoki Sejmie!

Tegoroczne klęski nie minęły żadnego powiatu wogóle i zrujnowały nie tylko plony ale i drogi i tak zniszczyły, że żaden obywatel do swoich gruntów dochodzić nie może. Utrudniają złe drogi dojazd na pola z nawozem, dojazd do miasta z rolniczymi produktami. A drogi powiatowe w Nisku są w tak złym stanie, że utrudniają dojazd nawet do urzędów powiatowych. Na każdym kroku napotyka się na te utrudnienia, przeto budowa dróg nowych, jak i reperacya zepsutych, jest koniecznie potrzebną, a mamy wiele takich dróg, jak droga ze Stanów do Sojkowa, droga z Kamienia do Klęski i wiele innych, które przez Wydział powiatowy w Nisku są zaniedbane. Nie było żadnej opieki o te drogi zabagnione, ani ze strony Wydziału powiatowego, ani ze strony Wydziału krajowego. Obywatele powiatu niskiego płacą podatki, a żadnej z tego korzyści nie odnoszą i sobie uprzęgi i muszą przerywać na złych drogach. Przeto Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu o zajęcie się budową nowych dróg i reperacyą starych dróg w powiecie niskim i o użyczeniu powiatowi niskiemu wydatniejszej pomocy finansowej na budowę dróg przez udzielenie pożyczki i uczynienie zadość uzasadnionym żądaniom powiatu w odpowiedniej mierze pożyczką.

Skończyłem.

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Krężel.

P. **Krężel**. Wysoki Sejmie.

Klęska tegoroczna nie pominęła i powiatu pilźnieńskiego, narażając go na przerwy komunikacyjne. Zaznaczam, że powiat pilźnieński jest jednym z najuboższych w kraju i można powiedzieć, że jest ściśle rolniczy, bo nie ma tam żadnych zakładów przemysłowych, a wszelkie dodatki do podatków czerpią się wyłącznie z rolnictwa od rolników. Wobec klęski tegorocznej, jakąśmy ponieśli w przerwach komunikacyjnych, powiat stanął w prawdziwie trudnem położeniu, gdyż około 34 objektów na drogach zostało zniszczonych przez klęski tegoroczne, jak mostów i przerw drogowych.

Wydział powiatowy pilznienski odniósł się z petycyą do Wydziału krajojowego o udzielenie zasiłku w kwocie 20.000 kor. na naprawę tych przerw komnnikacyjnych, a z drugą o ukrajowienie niektórych dróg w powiecie, które jest trudno powiatowi utrzymać w należytym porządku wobec znacznych długów, które powiat ma. Także konieczną jest budowa mostu na Wisłoce pod Przeczycą.

Z tych powodów zwracam się do Wysokiego Sejmu z usilną prośbą o uwzględnienie wniesionych przez powiat żądań i o traktowanie go w równej mierze z innymi.

Skończyłem.

Marszałek. Z kolei zapisany do głosu p. Cieluch. Udzielam mu go.

P. **Cieluch**. Wysoki Sejmie!

Chcę tu zwrócić uwagę, aby przy udzielaniu subwencyj na drogi powiatowe fundusze te były przeznaczane na drogi takie, gdzie rzeczywiście ludność wiejska tych dróg potrzebuje, a nie tak, jak się dotychczas dzieje, że subwencye te są przeznaczane dla protegowanych, ludność

zaś z powodu takiego niesumiennego rozdziału i traktowania jest oburzoną.

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu, znoszącą prestacye drogowe, dokonał się niesłychany przewrót naszych stosunków. Znosząc ten zabytek pańszczyźniany, zrobiło się znaczny krok,

(*Głosy z ław posłów ludowych*: *Słusznie*)

krok bardzo dodatni pod względem społecznym i kulturalnym. Wpłynęło to także dodatnio na rady powiatowe, przynajmniej na ich wielką część, z których wiele usunęło te przeszkody komunikacyjne na drogach, ku ogólnemu zadowoleniu całej ludności.

Anormalność pod tym względem stanowią myta na drogach krajowych; żywimy jednak nadzieję, że Wysoki Sejm uwolni ludność także od tych przeszkód, które dotąd na swoich drogach tak troskliwie hoduje.

Jeżeli drogi powiatowe i krajowe wiele pozostawiają do życzenia, to drogi gminne II klasy straszliwy wprost przedstawiają obraz. Nierzadko jeszcze całe wozy i konie toną w bajorach na tych drogach się znajdujących i niejednokrotnie wybierając się w drogę, nie wiedzą ludzie czy wziąć wóz czy łódkę, bo jeżeli przejedzie się kilkadziesiąt kroków tą drogą sucho, to potem jedzie się moczarami, gdzie potrzeba koniecznie stać na wozie, bo gdyby się chciało siedzieć, toby się tak dobrze ukąpało, jak w każdem innem jeziorze. Stosunki te są szczególnie w powiatach zachodnich, które znam, wprost niemożliwe. Wydziały powiatowe z reguły kreślą preliminarze gminy i bardzo często zdarza się, że na utrzymanie kilku a nawet kilkunastu kilometrów drogi dostaje gmina 20, 30, albo 50 kor.

Narzekania ludności zwracają się przeciw zwierzchnościom gminnym, które się posądza o niedbałość. Rozgoryczenie rośnie nadzwyczajnie i w tym względzie powinny tu nastąpić poprawy, i to poprawy, by do ostatniego stopnia cierpliwość ludności się nie wyczerpała. Wielkie trudności, przyznaję, mają Wydziały powiatowe z powodu braku dobrego kamienia na drogi. Regulacya rzek, a szczególnie Dunajca, odznacza się tem, że doskonały szuter, jaki na drogi się wywozi, dziś zupełnie znika. Zamykanie szutrowisk, przez dziesiątki lat przez okoliczne gminy używanych, ma ten skutek, że koszta dostawy szutru niesłychanie wzrosły, że kiedy pierwej dostawało się za 2 dziś za 5 nie dostanie. Niesumienni przedsiębiorcy zamiast dostarczać materyału twardego, dostarczają miękki, który po kilkakrotnem przejechaniu wozem, obraca się w piasek i spływa wodą.

Nie chcę uogólniać tu moich zarzutów, nie chcę zwracać się przeciwko żadnej instytucyi, w tym względzie jednak imieniem ludności włościańskiej wyrażam tu tylko życzenie, ażeby Wysoki Sejm na drodze przez siebie obranej, prędzej kroczył.

Jakkolwiek przyznaję, że myta dają temu funduszowi drogowemu dosyć spory fundusz, jednak czuję się uprawnionym jeszcze raz do oświadczenia, że my jesteśmy zupełnie, ściąganiu tego funduszu przeciwni. My uważamy, że każdy pieniądz ściągnięty w ten sposób, większą niekorzyść tej ludności przyniesie, niż ta korzyść, którą się tu w budżecie w tych cyfrach uwydatniło. Wiem o tem doskonale, czemu się przypatruję, że jeżeli $^1/_2$ mliona koron dostaje się do funduszu drogowego, to ta ludność przynajmniej 2 razy tyle tym pijawkom na mytach płaci. Dlatego ze stanowiska kulturalnego, społecznego i moralnego uważam, że usunięcie jak najsszybsze tych myt, leży w interesie całej ludności.

Przy tej sposobności chciałbym się zwrócić do Panów z miast, szczególnie do p. Dolińskiego, który zapowiedział, że życzyłby sobie, ażeby miasta w tych wydatkach ponad 18% udziału nigdy nie brały.

Jabym sobie pozwolił zauważyć, że dobra komunikacya leży także w interesie miast. Wsie są szpichlerzem dla miast; jak droga będzie kiepska, dostęp do miasta trudny, to i my i wy cierpieć będziecie. Gdzie jest dobro ogólne, które wszystkim na sercu leży, to nigdy nikt nie powinien mówić, że się do tego przyczyniać nie potrzebuje. Owszem, Panowie widzicie, że my nie stoimy na separastycznem stanowisku, my się uważamy za naród i tak dobrze nas jak i was do narodu zaliczamy. Dla tego w tem miejscu, gdzie cierpi dobro ogólne, musimy uważać to za wyrażenie własnej miłości, a nie wspólnego interesu kraju.

Dlatego, jakkolwiek nie jestem upoważniony, ale uważam się w części za powołanego. ażeby przeciw tego rodzaju postępowaniu zaprotestować. Jeżeli my dążymy do ogólnej zgody, jeżeli chcemy, ażeby między nami nie było tego, co nas dzieli, nie stwarzajmy zapory.

Jednak my, włościanie, musimy uważać, że wniosek kolegi Dolińskiego, ze stanowiska miast uprawniony, ze stanowiska ogólnego, nie jest na miejscu. Jeżeli miasta płacą podatki, to Panowie musicie przyznać, że gdybyśmy od tych kupców i rzemieślników nie kupowali, tobyście Panowie zapłacić tego podatku nie mogli. Więc my przyczyniamy się do Waszego dobrobytu, a Wy do naszego, dlatego nie należy różniczkować, ale wspólnie pracować dla dobra naszego i waszego.

(*Brawa i oklaski*).

Sekretarz p. St. H. **Badeni**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma sekretarz St. H. Badeni.

Sekretarz p. St. hr. **Badeni**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Do głosu zapisani są za wnioskami komisyi pp. Leo i Urbański, przeciw p. p. Sandulak, Ptak i Dumka.

Proszę przystąpić do wyboru mowców generalnych. (*Po chwili*). Mowcą genelalnym przeciw został wybrany p. Sandulak, za p. Leo. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak** Wysokyj Sojme !

Koły jeśmo pry rubr. 8., to ja pozwolu sobi promowyty za seła powitu śniatyńskoho, kotri łeżat nad rikoju Prutom.

Do seji riky prylahajut 2 seła a imenno Karniw i Wydniw. Majut ony pola prynależni do czużych terytoryji za rikoju Prut, do kotrych majut widdałenie po 6 do 7 km, otże ti selane, chotiaczy obrobyty swoje połe, musiat perebuwaty tak wełyku i nedohidnu dorohu.

Hodi toj rozdił zminyty i perenesty ti pola na terytorju tych seł.

Ti seła ne majut nijakoho prystupnoho miścia do swoich pil, ta rika Prut wyływaje swoje koryto na bereh i pidnosyt koryto ponad 3 m.

Otże zważmo Panowe, szczo na takij rici hodi wystawyty czowna abo prom a mostu powit ne je w stani postawyty.

Sprawdi je na tij rici mist krajewyj, ałe win widdałenyj wid zhadanych seł o 3 myły.

Szczoż ti silane majut robyty, jak woda widbyraje mu połe, a na dorozi pisok na 7 caliw tak, szczo nawit i porożnoho woza ne może chudobyna potiahnuty.

Pidnoszu ti bażania tych seł i proszu Wysoku Pałatu spimnuty, szczoby kraj zaniaw sia tymy 2 sełamy.

Jakby ti seła chotiły nawit prom wystawyty, to musiłyby sia znyszczyty, bo prom toj trewawby łysz 3 lita a kosztowawby z pryczyny dorożneczy materyału i roboty najmensze 1000 K.

Za mist krajewyj musymo piśla wydanoji toji mytowoji daczky duże sołono płatyty, tak, szczo nam sia duże mało z firmanky łyszaje.

Dumaju otże, szczo Wysoka Pałata i ydił krajewyj pryjdut nam z pomoczeju, szczoby krajewyj mist dla tych 2 seł buw wilnyj. Bo my perewozymo tamtudy zbiże, kotre nam służyt do żytia i z kotroho opłaczujut podatky derżawni i krajewi a jesły budemo sołyty tam de ne potreba, to ne budemo piznijsze mały z czoho żyty.

Teper, szczo dotyczyt regulacyji Pruta. Szczo taja regulacyja nam prynese, proszu posłuchaty. Toj Prut, kotryj zbyraje hałuze hirskych rik, maje berehy wysoki na 3 m.

Marszałek. Proszę szanownego Posła! w tej chwili mówimy tylko o komunikacyi t. zn. o drogach i kolejach żelaznych a o regulacyi rzek będziemy mówić przy innej rubryce.

P. **Saudulak**. Otże zasterihajuczy sobi hołos pry debati za regulacyju rik, kinczu na tym, szczoby Wysokyj Sojm i Wydił krajewyj dały nam jakuś pomicz, se zn., szczoby abo mist krajewyj buw postawłenyj na Pruti w pobłyżu seł Karniw i Wydniw, abo bodaj jakaś czajka.

P. **Urbański.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Urbański.

P. **Urbański.** Zgodziłem się ostatecznie, aby p. Leo przemawiał jako generalny mowca za wnioskami komisyi budżetowej, zastrzegam się jednak, że nie zgadzam się z zapatrywaniem p. prezydenta Leo w tej kwestyi, którą ma zamiar omawiać.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi budżetowej, p. Leo.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

P. Urbański uprzedził niejako Wysoką Izbę co do mego przemówienia, zajmując stanowisko przeciwne, nie wysłuchawszy ani argumentów ani konkluzyi.

Niestety muszę sprawić niespodziankę p. koledze Urbańskiemu, ponieważ nie zamierzam występować przeciwko jego poglądowi. Chodzi mi o rzecz zasadniczą t. j. o pewne równomierne traktowanie wszystkich jednostek administracyjnych i związków autonomicznych i o przyjęcie zasady rozdziału ciężarów publicznych takiej, któraby odpowiadała pojęciu sprawiedliwośai.

Ja sądzę, że to jest jedyny drogowskaz i jedyna nigdy nie zawodząca wskazówka i miara, bo nie możemy przykładać innej miary przy załatwianiu kwestyi jednej a innej przy załatwianiu kwestyi drugiej.

Otóż powodując, się tą zasadą równomiernego rozkładu ciężarów publicznych, musimy dążyć do tego, ażeby uniknąć w jakiejkolwiek materyi administracyjnej t. zw. pregrawacyi jednych jednostek na korzyść drugich.

Gdybyśmy doszli do przekonania, że żeczywiście pregrawacya taka istnieje, to w każdym razie będzie to postulatem sprawiedliwości a co więcej, postulatem całej Izby bez względu na stronnictwa, zawody i grupy, które ktoś reprezentuje, ażeby ten stan raz pozostał złagodzony, olbo uchylony.

Dlatego przeprowadzenie pewnego rodzaju stadyum i zbadanie sprawy, zbadanie zupełnie rzeczowe i bezstronne leży w interesie publicznym.

Wniosek a raczej rezolucya postawiona w swoim czasie przez p. Dolińskiego, nie ma nic innego na celu, jak tylko właśnie zbadanie stosunków, dojście na podstawie tego zbadania do konkluzyi odpowiadających najwyższemu postulatowi sprawiedliwości w dziedzinie ciężarów publicznych.

Dlatego nie rozumię, że już dziś szanowny kolega Witos zajął w tej kwestyi stanowisko, skoro ta rzecz nie jest rozstrzygnięta i skoro nie wiemy, do jakiej konkluzyi dojdą ci, którzy badania przeprowadzą.

Sądzę, że należy się na razie powstrzymać od krytyki i od zajęcia stanowiska, bo to wywołuje pewne uprzedzenie i to może wpłynąć na bezstronność tych, którzy mają w tej sprawie wydać ostateczny sąd.

Co się tyczy drugiej sprawy, tj. sprawy stanowiska lewicy, kiedy była mowa o zniesieniu myt, to my zajmujemy stanowisko zasadnicze takie: Myta są formą poboru zupełnie przestarzałą i należy dążyć do tego, ażeby w naszym kraju pod względem ustroju mytniczego nastały stosunki takie, jakie panują niemal we wszystkich cywilizowanych krajach europejskich.

Ujemna strona poboru myt polega na tem, że koszta poboru nie pozostają w żadnym stosunku do czystego dochodu tj. do rentowności i wydatności, dalej, że są przeszkodą w komunikacyi a wreszcie, że bardzo często wywołują niepożądane następstwa i skutki dlatego, że przy sposobności płacenia myta, mogą najrozmaitsze występować objawy niepożądane z punku widzenia moralności i ogólnych interesów społecznych, — to wszystko skłoniło nas do zajęcia stanowiska zasadniczego, że myta w jakiejkolwiek formie i przez kogokolwiek wprowadzone, tudzież istniejące, muszą być w jak najkrótszym czasie zniesione.

Jeżeliśmy odnośnie do wniosku szanownego posła powiatu krakowskiego nie mogli głosować za tem, ażeby zostały w jak najkrótszym czasie t. zn. w roku 1910 zniesione, to tutaj jedynym i wyłącznym powodem tego był wzgląd na stosunki zupełnie anormalne skarbu krajowego, które dopiero w r. 1912 będą zmienione na korzyść, bo w r. 1912 będzie można znać wynikłości finansowe nowej ustawy regulującej opłaty szynkarskie i opłaty od piwa, mające być wprowadzone 1. stycznia 1911 i będzie

można zupełnie spokojnie i z czystem sumieniem zgodzić się na ubytek 500.000 koron w dochodach budżetu krajowego.

Pójdę jeszcze dalej.

Gdyby rząd przez znaczny udział w podatku od spirytusu lub w innej formie podatku przyznał krajowi wcześniej dochody znaczne t. j. takie, któreby wpłynęły także zasadniczo na stosunki skarbu krajowego, to nie będziemy przeciwni przesunięciu, to znaczy zbliżeniu tego terminu, ażeby jak najprędzej myta znieść, ale dołożymy wszelkich starań, ażeby przy naszej pomocy ta sprawa w tej Wysokiej Izbie przyszła i uchwaloną została. Dlatego, bo nietylko nie jesteśmy przeciwnikami tych dążeń, które mają na celu usunięcie przestarzałych urządzeń i przepisów w naszym kraju. ale będąc stronnictwem, powołanem w pierwszym rzędzie do tego, ażeby przy każej sposobności poprzeć dążenie do poprawy istniejących stosunków i istniejącej, jak już powiedziałem, wadliwości urządzeń mytniczych, nie tylko nie popełnimy niekonsekwencyi, jeżeli pójdziemy w kierunku całego programu lewicy demokratycznej, jeżeli pójdziemy ze wszystkimi innymi zwolennikami zniesienia myt i dołożymy starań, ażeby przyśpieszyć termin zniesienia myt.

To jest stanowisko, jakie uważamy za stosowne zająć, ażeby uniknąć tych mylnych tłumaczeń, które się tu odezwały z okazyi głosowania lewicy za wnioskiem, dążącym do zniesienia myt.

W ten sposób dojdzie do zharmonizowania interesów ludności miejskiej z interesami ludności wiejskiej, bo to jest ideałem ewolucyi stosunków społecznych naszego kraju, ażebyśmy przez usuwanie wszelkich takich sprzeczności, które mogłyby istnieć między rozwojem wsi a miast, osiągnęli ten skutek, który kraj każdy miłujący obywatel i dobry Polak powinien przedewszystkiem mieć na oku, to znaczy, skonsolidowanie społeczeństwa, wzmacnianie się wzajemne i dążenie do tego, ażebyśmy doszli do tego stopnia rozwoju, jaki inne szczęśliwsze narody dawno osiągnęły.

Dlatego sądzę, że z jednej strony popieranie przemysłu, mieszczan przez reprezentantów wiejskich interesów, zupełnie nie stoi na przeszkodzie rozwojowi wsi, a z drugiej strony, będzie to dla nas nietylko wielką przyjemnością, ale będzie to także odpowiadało interesowi miast, ażeby wieś polska a więc to terytorum, dla którego miasto stanowi pewne centrum ruchu, obrotu, kultury, zakwitnęła, pod każdym względem się rozwijała i podnosiła.

Dlatego w imię solidarności interesów, w dobrem zrozumieniu tej solidarności nie będziemy oponować wnioskom, mającym na celu podniesienie rolnictwa i włościaństwa, ale zawsze każdy taki wniosek popierać będziemy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz**.

Wysoki Sejmie!

Nie dziwię się, że rubryka ta, będąca obecnie na porządku dziennym, wywołała tak obszerną dyskusyę.

Sprawa ta wprawdzie powinna być poruszaną obszerniej przy odnośnem sprawozdaniu Wydziału krajowego, jednakowoż cieszę się, że mam sposobność na poruszone tu uwagi odpowiedzieć.

Dyskusyę całą można podzielić na 3 działy, mianowicie na 1. dział który dotyka sprawy podwyższenia cyfr w dwóch pozycyach budżetu przy rubr. VIII. lit. A. i B następnie drugi dział, dotyczący zniesienia myt, a wreszcie trzeci, dotyczy szeregu spraw lokalnych, poruszonych przez posłów z poszczególnych powiatów.

Otóż co do tej pozycyi budżetu na zasiłki dla powiatów, komisya budżetowa preliminuje o 180.000 koron rocznie więcej, niż dotąd Sejm przeznaczał.

P. Styła domaga się tak krociowego podwyższnia pozycyi A, i B, że niepodobna ze stanowiska budżetowego ani też poselskiego przypuszczać, żeby takie podwyższenie mogło nastąpić bez poprzedniego odesłania takiego wniosku do komisyi.

Domaga się bowiem p. Styła podwyższenia poz. a. z 1,200.000 na 2,400.000 zaś poz. b. z 1 miliona koron do 2 milionów koron.

Ja uznaję, że przyznany ustawa datek kraju służący do wyrównania ubytku, który fundusz drogowy stracił przez zniesienie prestacyi — okaże się za szczupły w przyszłości i koniecznie większej dotacyi wymaga.

To zaznaczyła komisya już w swo-

im sprawozdaniu i poruszała w czasie debat komisyjnych.

Jednak wzgląd na nieuregulowane finanse krajowe przed wprowadzeniem dochodu z opłat szynkarskich wstrzymał nas od podwyższenia tej kwoty.

Również w tym roku, w tym dziale właśnie, na poprawę dróg, skutkiem klęsk elementarnych wpłynie uchwalona kwota 500.000 koron jako zapomogowa, która przecież chociaż częściowo ulgę powiatom przynieść może.

Dla tego muszę doradzać Panu posłowi cofnięcie wniosku, przeciw któremu stanowczo wystąpić muszę ze stanowiska budżetowego.

Co do sprawy zniesienia myt, poruszonej już zresztą także przy innej sposobności wnioskiem p. Ptaka, a załatwionej w ten sposób, że się wezwało Wydział krajowy, ażeby w jak najkrótszym czasie, o ile budżet pozwoli, przystąpił do zniesienia myt, nie mam nic po powiedzenia, ponieważ Panowie już uchwaliliście rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby z chwilą, kiedy stosunki finansowe kraju na to pozwolą, myta zostały zniesione.

Jednakowoż co do myt powiatowych, chcę zauważyć, że ich zniesienie bez żadnej restrykcyi, przyczyni się do podniesienia dodatków, albo do zaniedbania i upadku dróg.

Już dziś szereg powiatów, które pod chwilowym wrażeniem nowej ustawy zdecydowały się na uchwały znoszącą dodatek z opłat mytniczych — szczerze tego kroku żałują.

Ja nie przesądzam, jak ta sprawa w przyszłości się ureguluje, ale wedle mego przekonania, mogłyby powiaty najwyżej przystąpić do zniesienia myt tam, gdzie one za blisko siebie są położone; ale na drogach nowo powstałych, których wybudowania ludzkość koniecznie się domaga, myta w interesie tych mieszkańców i w interesie dobrej komunikacyi muszą, być utrzymane.

(*Potakiwania*).

Co do kwestyi, poruszonej przez p. Witosa ex re wniosku p. Dolińskiego co do udziału miast w dodatkach powiatowych na cele administracyjne, nie chcę wobec przemówienia p. Leo dłużej się nad tym rozwodzić. Chcę jednak na jedną okoliczność zwrócić uwagę szanownych Panów, a mianowicie na to, że tego rodzaju niedokładnie opracowane i nie obmyślane rzeczy, jak uwolnienie miast od ciężarów powiatowych na cele komunikacyjne, mogą rzucić zarzewie niezgody w stosunki powiatowe a nie doprowadzą do żadnego rezultatu pozytywnego, bo są niczem nie uzasadnione. Wreszcie cały szereg posłów oceniał wiele rzeczy ze stanowiska lokalnego. Między innymi p. Cieluch zarzucił, że Wydziały powiatowe kierują się przy rozdziale subwencyi protekcyą. Powiedział to wprawdzie ogólnikowo, nie przedstawiając konkretnych faktów, ale mimo to właśnie takie insynuacye muszą stanowczo być odparte. Przecie sprawy dotyczące kierunku drogi, które z dotacyi krajowej a które z dotacyi powiatowej mają być budowane, załatwiane bywają kolegjalnie czy to na pełnem posiedzeniu rady powiatowej, czy Wydziału, a nie bywają załatwiane wyłącznie przez prezesa rady, a więc nie można mówić o protegowaniu jednej okolicy na niekorzyść drugiej.

P. Jedynak z powiatu ropczyckiego użalał się, że ten powiat bywa pod względem komunikacyi po macoszemu traktowany co do subwencyi przez Wydział krajowy. Zdaje mi się, że gdyby Pan Poseł był sprawozdanie Wydziału krajowego przeczytał, byłby tam znalazł poważne kwoty, któremi fundusz krajowy do budowy dróg się przyczynia i tak: w r. 1906 dotacya kraju na budowę drogi z Sędzimirza do Kolbuszowy wynosiła przeszło 9.000 K, tak samo na budowę drogi ze Strzyżowa do Kolbuszowy, że nie można tak znowu bardzo się skarżyć, iż Wydział krajowy po macoszemu ten powiat traktuje. Sprawa ta właściwie nie do mnie należy, ale do Członka Wydziału krajowego, który w tej chwili nie jest obecny, uważałem jednak za swój obowiązek w zastępstwie jego na ten zarzut kilku słowami odpowiedzieć.

Następnie co do zarzutu, że drogi w powiecie niżańskim są zaniedbane, że się nie udziela temu powiatowi żadnych subwencyi, stwierdzić muszę, że o ile ja znam ten powiat, drogi są w dobrym stanie, że na budowę dróg otrzymywał powiat zawsze subwencyę rządową i krajową i wybudował szereg dróg gminnych I. klasy i t. d.

W ostatnich czasach Wydział krajowy subwencyonował tę drogę w roku 1906 kwotą 14.500 K, w r. 1907 kwotą 4.000 K i t. d.

Również i poseł powiatu pilzneńskiego skarżył się i wytaczał żale przeciw rozdziałowi subwencyi, ale zwracam uwagę Pana Posła, że pomoc Wydziału krajowego przychodzi przedewszystkiem tam, gdzie powiaty ze swej strony zgłoszą ofiarność i przedłożą plan budowy dróg, tudzież budżetem objętą dotacyę.. Ale i powiat pilzneński nie jest na ostaniem miejscu, bo dostał na budowę 5 dróg w roku 1905 kwotę 25.000 koron a w r. 1907 kwotę 3.000 K, a nadto na budowę drogi Jamienica-Grybkowa 49.000 K.

P. Sandulak wyrażał żale lokalne, chciałby aby zamiast promu urządzić przy pomocy kraju most, ale ponieważ to są sprawy lokalne i załatwione być muszą w porozumieniu z Wydziałem krajowym, przeto nie mam nic tu w tej sprawie do powiedzenia.

Jest jeszcze rezolucya p. Starzyńskiego, która nie żąda żadnej zmiany cyfrowej w bndżecie a odnosi się do pozycyi zasiłków udzielanych powiatom. Ponieważ rezolucya ta ma wszelką racyę, przeto ją przyjmuję. Chodzi mianowicie o to, że zdarza się, iż nieraz droga prowadzi przez kilka powiatów, które nie mogą się pogodzić, wobec czego rezolucya p. Starzyńskiego domaga się od Wydziału krajowego, aby wziął inicyatywę do uregulowania tego sporu między powiatami i udzielił pomocy technicznej. Tu rozchodzi się o uregulowanie sporu między powiatami jaworowskim i cieszanowskim, które się nie mogły pogodzić. Dlatego przeciwko tej rezolucyi ze stanowiska Komisyi nic nie mam i takową przyjmuję, natomiast oświadczam się przeciwko wnioskowi p. Styły.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka VIII.

Poz. 1—14 wydatków i poz. 1—6 dochodów.

Komunikacye.

Dział I. „Na drogi".

Wydatki.

A) Koszta zarządu.

Poz. 1. Drożnicy:

a) zasługi drożników, zwyczajne 103.000 K.

b) Ryczałt na wynagrodzenie dla drożników więcej zasłużonych i zamieszkałych w okolicach, gdzie panuje drożyzna, nadzwyczajne 46.000 K.

2. Ryczałty.

a) Na obowiązkowe objazdy dróg krajowych:

1. dla 12 inżynierów okręgowych 18.600 K.

2. dla 45 konduktorów 22.682 K — razem poz. a) zwyczajne 41.282 K.

b) Na pomieszczenie biura okręgowego:

1. dla inżyniera w Krakowie 240 K

2 dla inżynierów okręgowych po 120 K — razem 1.080 K, razem poz. b) zwyczajne 1.320 K.

c) Na przybory kancelaryjne:

1. dla 19 inżynierów okręgowych po 96 K — 960 K

2. dla 42 konduktorów po 32 K — 1.344 K, razem poz. c) zwyczajne 2.304 K.

Poz. 3. Instrumenty, wzory, naczynia i przybory rysunkowe. Naprawa, sprawienie i uzupełnienie, zwyczajne 9.000 K

4. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisyj nadzwyczajnych, zwyczajne 25.000 K.

5. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych, zwyczajne 13.200 Kor.

B) Nowe budowy i rekostrukcye dróg.

6. a) Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych i koszta budowy większych mostów, nadzwyczajne 170.000 K.

b) Na budowę mostu na Dniestrze pod Haliczem VI. rata, nadzwyczajne 100.000 K.

c) Na budowę mostu na Dunajcu pod Zbyszycami III. rata, nadzwyczajne 100.000 K.

d) Na ukończenie drogi krajowej Lwów-Stojanów III. i ostatnia rata, nadzwyczajne 30.000 K.

e) Na konstrucyę mostu na Prucie pod Śniatynem, — K.

f) Na budowę mostu na Dunajcu pod Szaflarami, nadzwyczajne 80.000 K.

g) Na budowę mostu na Mleczce w Przewosku, nadzwyczajne 100.000 K.

h) Na wzmocnienie pokładu szutrowego na pierwszych 34-rech kilometrach drogi kraj. Lwów-Stojanów — jednorazowo, nadwyczajne 50.000 K.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 7. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1 829 kilometrów, zwyczajne 950.000 K.

D) Zasiłki.

8. a) Na bezzwrotne zasiłki na budowę dróg powiatowych i gminnych, zwyczajne 1,200.000 K.

b) Na zasiłki na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych (I. i II. klasy) w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. marca 1907, zwyczajne 1,000.000 K.

c Subwencya c. k. Rządu na budowę drogi:

α) Dobrosin — Magierów — Niemirów — Hruszów III. rata, nadzwyczajne 25.000 K.

β) Przemyślany — Pomorzany — K.

9. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych, zwydzwyczajne 100.000 Kor.

10. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 15) X. rata, zwyczajne 40.000 K.

E) Wydatki na myta.

11. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych, zwyczajne 7.000 K.

12. Koszta komisyjne i ogłoszenia licytacyi, zwyczajne 2.700 K.

13. Podatki i ekwiwalenta od własności funduszu drogowego, zwyczajne 1.300 K.

14. Przerwy z powodu wypadków elementarnych, zwyczajne 300 K.

Suma wydatków na drogi, zwyczajne 3,496.406 K., nadzwyczajne 701.000 K.
Ogółem 4.197.406 K.

Dochody.

Poz. 1. Czynsz z myta na drogach krajowych, zwyczajne 520.000 K.

2. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne, zwyczajne 2.600 K.

3. Grzywny za przestępstwa drogowe, zwyczajne 550 K.

4. Datki dobrowolne na budowę dróg:

a) Zwierzchność gminna w Kamionce strumiłowej na budowę drogi krajow. Lwów-Stojanów, rata na rok 1909 500 K.

b) Wydział pow. w Złoczowie na budowę drogi gm. I. kl. Przemyślany—Pomorzany — rata na rok 1908 4.000 K razem poz. 4) zwyczajne 4.500 K

5. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na budowę dróg gminnych I klasy:

a) Dobrosin—Magierów—Niemirów—Hruszów (powiat Rawa), nadzwyczajne 25.000 K.

b) Przemyślany—Pomorzany (powiat Złoczów) — K.

6. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych, zwyczajne 5.000 K.

Suma poz. 1—6 doch., zwyczajne 532.650 K, nadzwyczajne 25.000 K.
Ogółem 557.650 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka VIII.

Poz. 1—14 wydatków i poz. 1—6 dochodów.

Komunikacye.

Dział I. „Na drogi".

Wydatki.

A) Koszta zarządu.

Poz. 1. Drożnicy: a) Zasługi drożników, zwyczajne 103.000 K; b) Ryczałt na wynagrodzenie dla drożników więcej zasłużonych i zamieszkałych w okolicach, gdzie panuje drożyzna, nadzwyczajne 46.000 K.

Poz. 2. Ryczałty: a) Na obowiązkowe objazdy dróg krajowych: 1. dla 12 inżynierów okręgowych 18.600 K; 2. dla 42 konduktorów 22.682 K, razem poz. a) zwyczajne 41.282 K.

b) Na pomieszczenie biura okręgowego: 1. dla inżyniera w Krakowie 240 K; 2. dla 9 inżynierów okręgowych po 120 K 1.080 K, razem poz. b) zwyczajne 1.320 K.

c) Na przybory kancelaryjne: 1. dla 10 inżynierów okręgowych po 96 K 960 K, 2. dla 42 konduktorów po 32 K 1.344 K, razem poz. c) zwyczajne 2.304 K.

Poz. 3. Instrumenty, wzory, naczynia i przybory rysunkowe. Naprawa, sprawienie i uzupełnienie, zwyczajne 9.000 K.

4. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisyj nadzwyczajnych, zwyczajne 25.000 K.

5. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych, zwycz. 13.200 K.

B) Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Poz. 6. a) Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych i koszta budowy większych mostów, nadzwyczajne 170.000 K.

b) Na budowę mostu na Dniestrze pod Haliczem: α) V. rata funduszu krajowego, nadzwyczajne 100.000 K; β) I. i II. rata c. k. Skarbu państwa, nadzwyczajne 115.700 K.

c) Na budowę mostu na Dunajcu pod Zbyszycami IV. rata, nadzwycz. 100.000 K.

d) Na wzmocnienie pokładu szutrowego w km. 35 do 76 drogi krajowej Lwów-Stojanów, nadzwyczajne 50.000 K.

e) Na rekonstrukcyę mostu na Bystrzycy w Jezupolu na drodze krajowej Sielec-Kłubowce, I. rata nadzw. 100.000 K.

f) Na przebudowę trzech mostów na drodze krajowej Przemyśl-Sanok, subwencya c. k. Rządu, nadzwyczajne 5.000 K.

g) Na ukończenie drogi krajowej Lwów-Stojanów III. i ostatnia rata, — K.

h) Na rekonstrukcyę mostu na Prucie pod Śniatynem, — K.

i) Na budowę mostu na Dunajcu pod Szatlarami, — K.

k) Na budowę mostu na Mleczce w Przeworsku, — K.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 7. a) Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1.829 kilometrów, zwyczajne 950.000 K.

b) Na zakupno tłukarki do szutru dla dróg krajowych — jednorazowo, nad zwyczajne 30.000 K.

D) Zasiłki.

Poz. 8. a) Na bezzwrotne zasiłki na budowę dróg powiatowych i gminnych, zwyczajne 1,200.000 K.

b) Zasiłki na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych (I. i II. klasy) w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. marca 1907, zwycz. 1,000.000 K.

c) Subwencya c. k. Rządu na budowę drogi gminnej I. kl. Dobrosin-Magierów-Niemirów-Hruszów, IV. rata, zwyczajne 21.500 K.

9. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych, zwyczajne 100.000 K.

10. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 10), I. rata, zwyczajne 100.000 K.

E) Wydatki na myta.

Poz. 11. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych, zwyczajne 7.000 K.

12. Koszta komisyjne i ogłoszenia licytacyi, zwyczajne 2.700 K.

13. Podatki i ekwiwalenta od własności funduszu drogowego, zwyczajne 1.300 K.

14. Przerwy z powodu wypadków elementarnych, zwyczajne 300 K.

Suma wydatków na drogi, zwycz. 3,556.406 K; nadzwyczajne 738.200 K.

Ogółem 4,294.606 K.

Dochody.

Poz. 1. Czynsz z myta na drogach krajowych, zwyczajne 520.000 K.

2. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne, zwyczajne 2.600 K.

3. Grzywny za przestępstwa drogowe, zwyczajne 550 K.

4. Datki dobrowolne na budowę dróg: a) Zwierzchność gminna w Kamionce strumiłowej na budowę drogi kraj. Lwów-Stojanów, rata na rok 1909 500 K.

b) Wydział pow. w Złoczowie na budowę drogi gm I. kl. Przemyślany-Pomorzany — rata na rok 1909 4.000 K, razem poz. 4. zwyczajne 4.500 K.

5. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na budowę dróg i mostów: α) Na budowę drogi gminnej I. klasy Dobrosin-Magierów Niemirów-Hruszów (powiat Rawa) nadzwyczajne 21.500 K; β) Na budowę mostu na Dniestrze pod Haliczem I. i II. rata, nadzwycz. 115 700 K; γ) Na przebudowę trzech mostów na drodze krajowej Przemyśl-Sanok, nadzwyczajne 5.000 K.

6. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych, zwyczajne 4.500 K.

Suma poz. 1—6 doch. zwyczajne 532.150 K, nadzwyczajne 142.200 K.

Ogółem 674.350 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Staruch.** Proszu o hołos do poz. 1 a) i b).

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Pry pozycji o dorożnykach chotiwbym łysz kilka sliw wyskazaty, jak sia traktuje u nas dorożnykiw.

Pered paru dniamy pryjszow do mene staryj czołowik, kotryj 25 lit buw dorożnykom i jak zistaw spensyjonowanyj po 25 litach służby distaw raptom 10 K. misiaczno pensji.

Moi Panowe, toj czołowik ciłe żytie daw w służbu kraju, toż należyt mu sia, szczoby na stari lita maw jakie takie utrymanie. A za 10 K. misiaczno nawit jemu nichto wody ne podast, jesłyby zachorowaw. Dlatoho wnis petycju, a ja zwertaju sia do Wydiłu krajewoho i proszu, szczoby jemu prychylno połahodyw siu petycju i daw jemu prynajmensze chotiaj 15. zł. misiaczno.

Czołowik to stareńkyj, do roboty ne sposibnyj i chyba pryjde jemu po żebrach ity po tak dowhij służbi krajewij.

Dlatoho ja proszu o lipsze traktowanie spraw dorożnykiw krajewych a specjalno proszu, szczoby Wydił krajewyj uwzhladnyw petycju Wasyla Bordoniuka z Bereziwky powita peremyślańskoho, kotryj służyw krajewy 25 lit.

Marszałek. Ponieważ p. Staruch nie przedłożył żadnego wniosku, przeto podam do głosowania razem wszystkie pozycye i wnioski komisyi za rok 1908 i 1909 z wyjątkiem poz. 8 a) i b) Działu I.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść: (*Więk szość*). Są przyjęte.

Do pozycyi 8 wniósł p. Styła rezolucyę i zapisał się do głosu w tej sprawie. Udzielam mu głosu.

P. **Styła.** Wysoka Izbo!

Żądanie moje o podwyższenie pozycyi 8 do podwójnej wysokości, motywuję tem, że z powodu nie wejścia jeszcze w życie nowej ustawy, zastój na drogach spowodował stan tak zły a tegoroczne deszcze jeszcze bardziej ten stan popsuły, że bez należytego podwyższenia tych sum niepodobna będzie zaradzić dzisiejszym brakom.

Ponadto motywuję to podwyższenie tem, że w tym roku ludności naszej koniecznie trzeba dać zarobek, trzeba jej koniecznie dać kawałek chleba, aby mogła wyżywić się na wiosnę i przygotować sobie ziarno na zasiew i dlatego proszę, aby Wysoki Sejm koniecznie w tym ciężkim roku dał ludności wiejskiej zarobek i pomoc.

Dalej motywuję mój wniosek tem, że obecny stan dróg w kraju naszym jest wprost niemożliwy tak, że w tym nadzwyczajnym roku koniecznie musimy dać większą subwencyę, aby roboty poszły w szybszem tempie. Jeżelibyśmy w tym roku chcieli oszczędzać, to muszę powiedzieć, że oszczędność taka byłaby raczej stratą.

Na tem kończę i rezolucyę moją podtrzymuję.

P. **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wysoka Izbo!

Zgadzam się najzupełniej ze zdaniem p. Styły, że podniesienie pozycyi na zasiłki, udzielane na podstawie §§. 15 i 20 ustawy drogowej na utrzymanie dróg gminnych i powiatowych, jest niewątpliwie niezbędnie potrzebne, i komisya drogowa, uznając tę potrzebę, umieściła w sprawozdaniu rezolucyę przez Wysoki Sejm uchwaloną, polecającą Wydziałowi krajowemu, by w jak najkrótszym czasie wstawił do budżetu wyższą kwotę na zasiłki, udzielane po myśli §§. 15 i 20 ustawy drogowej.

Znając dobrzestan budżetu i niemożliwość wstawienia wyższej kwoty do budżetu na r. 1909. jestem jednak prze-

konany, że Wydział krajowy wstawi do budżetu na r. 1911 wyższą kwotę w odnośnej pozycyi.

W roku pszyszłym zaś liczymy na uchwalony już zasiłek na naprawę dróg w kwocie $^1/_2$ miliona i na zasiłek Państwa w kwocie 750.000 K. i mamy nadzieję, że przy tej pomocy będziemy mogli przynajmniej najważniejsze drogi doprowadzić do znośnego stanu.

Co do drugiego wniosku p. Styły, który żąda wstawienia do budżetu na rok 1909 na kudowę dróg 1,200.000 K. więcej, to uznaję potrzebę tego podwyższenia w przyszłości, zwracam uwagę, że ta pozycya na r. 1908 i 1909 o 200.000 K. podniesioną została, ale przekonany jestem, że i Wydział krajowy uznając tę potrzebę zaproponuje w krótkim czasie odpowiedni wniosek.

Gdyby jednak nie przedłożył takiego wniosku, to komisya, jak tylko budżet krajowy zasilony zostanie dochodem z podwyższonego podatku od spirytusu i od piwa oraz opłatami szynkarskiemi, z pewnością odpowiedni wniosek postawi.

W roku obecnym wobec złego stanu budżetu i finansów kraju, przeciw wnioskowi p. Styły głosować musimy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz**: Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania.

W pozycyi 8a) proponuje komisya kwotę 1,200.000 K. p. Styła zaś podwyższa tę kwotę tylko o drugie tyle tj. o 1,200.000 K.

(*Wesołość.*)

tak że żąda kwoty 2,400.000 K. Kto tę wyższą cyfrę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, poprawka p. Styły upadła.

Kto przyjmuje cyfrę propopowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

W pozycyi 8 b) proponuje komisya 1,000.000 K. zaś poseł Styła 2,00.000 K. Kto przyjmuje tę wyższą cyfrę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, poprawka druga p. Styły upadła, kto przyjmuje cyfrę proponowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Stojałowskiego

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył ukończenie rokowań pomiędzy czynnikami interesowanymi w sprawie budowy drogi z Krakowa przez Wielkie Oczy do Lubaczowa, mającej stanowić część traktu Chyrów-Hussaków-Mościska-Krakowiec-Lubaczów - Dachnów, uznanej reskryptem Wydziału krajowego z 25. lutego 1905. L. 12632 za drogę gminną I. klasy, a zaliczonej wedle reskryptu c. k. Namiestnictwa z 6. kwietnia 1901 do rzędu dróg uznanych przez c. k. Ministerstwo wojny za ważne dla celów wojskowych — ażeby w razie potrzeby dostarczył interesowanym powiatom pomocy krajowych sił technicznych i aby po pomyślnem ukończeniu rokowań przyznał dla tej drogi możebnie wydatny zasiłek z funduszów krajowych“.

Rezolucyę tę przyjął p. sprawozdawca.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje rubryka VIII. Dział II. koleje żelazne. (Poz. 15—22 wydatków i 7—8 dochodów.)

Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką. Czy żąda kto głosu? (*Ntkt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprewozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka VIII.

Dział II. Koleje żelazne. (Poz. 15—22 wydatków i 7—8 dochodów).

Sprawozdanie

Komisyi budżetowej o rubryce VIII. Dział II. „Koleje żelazne“ preliminarza Wydziału krajowego na rok 1908.

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki na koleje jak następuje:

II. Na koleje żelazne.

Poz. 15. Instrumenta, przybory rysunkowe, wzory i sprzęty.

Naprawa, uzupełnienie i sprawienie zwyczajne 2.400 K.

16. Koszta komisyjne.

a) Dla urzędników i funkcyonaryuszów:

a) w sprawzch funduszu krajowego: 10.000 K.

b) zaliczkowo w sprawach Towarzystw kolejow.: 25.000 K.

Razem zwyczajne 35.000 K.

b) Dla członków kraj. Rady kolejowej zwyczajne 1.500 K.

17. Na badania techniczne i komercyalne nowo zgłoszonych projektów kolejow. nadzwyczajne 8.000 K.

18. Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów zwyczajne 1.480 K.

Koszta kancelaryjne.

19. Druki, portorya, inseraty, przybory kancelaryjne i t. p. wydatki zwyczajne 4.000 K.

20. Wynagrodzenie za roboty akordowe, uskuteczniane przez obcych funkcyonaryuszy zwyczajne 6.250 K.

21. Utrzymanie lokalu na biuro.

a) Koszta najmu lokalu wraz z podatkiem wodociągowym zwyczajne 3.125 Kor.

b Opał i oświetlenie zwyczajne 1.600 K.

22. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych, X. rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17 marca 1899 przez lat 75 zwyczajne 750.000 K.

Suma wydatków na koleje zwyczajne 805.355 K. nadzwyczajne 8.000 K.

Razem 813.355 K.

Dochody.

Wysoki Sejm raczy uchwalić, a mianowicie:

Poz. 7. Zwroty od Towarzystw kolejowych:

a) ryczałt za sprawowanie zarządu w zastępstwie Towarzystw kolejowych 18.450 K.

b) koszta komisyjne personalu krajowego biura kolejowego w sprawach budowy i eksploatacyi 25.000 K.

c) wydatki za roboty akordowe wykonywane w krajowem biurze kolejowem 6.250 K.

Razem zwyczajne 49.700 K.

8. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów podkolej transwersalną (c. k. Państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.

b) Sanok 1.592 K.

Razem zwyczajne 3.592 K.

Suma dochodów kolejowych 53.292 Kor.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka VIII.

Dział II. Koleje żelazne. (Poz. 15—22 wydatków i poz. 7—8 dochodów).

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki na koleje jak następuje:

II. Na koleje żelazne.

Poz. 15. Instrumenta, przybory rysunkowe, wzory i sprzęty.

Naprawa, uzupełnienie i sprawienie zwyczajne 2.400 K.

16. Koszta komisyjne.

a) Dla urzędników i funkcyonaryuszów:

a) w sprawach funduszu krajowego 10.000 K.

b) zaliczkowo w sprawach Towarzystw kolejow. 25.000 K.

Razem zwyczajne 35.000 K.

b) Dla członków kraj. Rady kolejowej zwyczajne 1.500 K.

17. Na badania techniczne i komercyalne nowo zgłoszonych projektów kolejow. nadzwyczajne 8.000 K.

18. Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów zwyczajne 1.480 K.

Koszta kancelaryjne.

19. Druki, portorya, przybory kancelaryjne i t. p. wydatki zwyczajne 4.000 Kor.

20. Wynagrodzenie za roboty akordowe, uskuteczniane przez obcych funkcyonaryuszy zwyczajne 6.250 K.

21. Utrzymanie lokalu na biuro.

a) Koszta najmu lokalu wraz z podatkiem wodociągowym zwyczajne 6.250 Kor.

b) Opał i oświetlenie zwyczajne 1.600 K.

22. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych, XI. rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17 marca 1899 przez lat 75 zwyczajne 900.000 K.

Suma wydatków na koleje zwyczajne 958.480 K. nadzwyczajne 8.000 K.

Dochody.

Poz. 7. Zwoty od Towarzystw kolejowych:

a) ryczałt za sprawowanie zarządu w zastępstwie Towarzystw kolejowych 18.450. K.

b) koszta komisyjne personalu krajowego biura kolejowego w sprawach budowy i eksploatacyi 25.000 K.

c) wydatki za roboty akordowe wykonywane w krajowem biurze kolejowem 6.250 K.

Razem 49.700 kor.

8. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.
b) Sanok, rata roczna 1.592 K.
Razem zwyczajne 3.592 K.

Suma dochodów kolejowych zwyczajne 63.292 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye dochodów i rozchodów rubryki VIII. działu drugiego na r. 1908 i 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje rubryka IX. budowy wodne i melioracye.

Dla tej sprawy komisarzem rządowym jest p. Wiceprezydent Namiestnictwa p. Kleeberg, którego mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie.

Otwieram rozprawę ogólną nad rubryką IX. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawą ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Oleśnicki** (*czyta*):

Budżet krajowy na r. 1908.

Rubryka IX.

Budowy wodne i melioracye.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

następujący preliminarz wydatków i dochodów na r. 1908.

Wydatki.

A) Studya przygotowawcze.

Poz. 1. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa przarządów geodetycznych, oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych zwyczajne 12.000 K.

2. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców drenarskich zwyczajne 11.000 Kor.

3. Zasiłek krajowy dla galicyjskiego oddziału państwowego biura hydrograficznego zwyczajne 16.000 K.

4. Na zdjęcia i projekty:
a) dla publicznych robót melioracyjnych w myśl uchwały sejmowej z dnia 27 września 1882) 20.000 K.

b) dla melioracyj prywatnych (w myśl uchwały sejmowej z dn. 6 kwietnia 1892) 45.000 K.

c) dla wyzyskania sił wodnych 5.000 Kor.

Razem zwyczajne 70.000 K.

5. Na publikacyę wykonanych robót melioracyjnych zwyczajne 5.000

6. Koszta komisyjne:

a) z powodu inspekcyi robót przez c. k. Rząd prowadzonych (potoków górskich i kanałów) 2.000 K.

b) z powodu konserwacyi publicznych robót melioracyjnych 6.000 K.
Razem zwyczajne 8.000 K.

Suma działu A. zwyczajne 122.000 Kor.

B) Wykonanie budowli wodnych.

7. $12^1/_2\%$ datek kraju na oprocentowanie i umożenie obligów, mających się emitować przez państwo na budowę kanałów spławnych (w myśl ustawy z dnia 2 marca 1904 r. Dz. u krajowej Nr. 36) zwyczajne 5.662 K.

8. V. rata anuitetowa na umorzenie

pożyczki 7,000.000 K. zaciągniętej na pokrycie 40% datku kraju do kosztów regulacyi rzek kanałowych (w myśl ustawy z dnia 22 stycznia 1904 Dz. u. kra„owej Nr. 23) zwyczajne 141.029 K.

9. 40% datek kraju do kosztów regulacyi 12 rzek kanałowych w I. okresie budowy, w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 9 września 1904 LW. 89.093, V. rata (z 9-lecia) zwyczajne 773.600 K.

10. I. rata anuitetowa (półroczna) na umorzenie pożyczki 3,000.000 K. na pokrycie 40% datku kraju do kosztów uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych (w myśl ustawy z 9 maja 1907) zwyczajne 15 630 K.

11. 40% datek kraju po kosztów uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w 1. okresie (1908—1912) I. rata z 5-lecia zwyczajne 600 000 K.

12. IV. rata anuitetowa na umorzenie pożyczki 6,150.000 K. zaciągniętej na pokrycie datków kraju do kosztów systematycznej regulacyi rzek karpackich (w myśl ustawy z dn. 25 stycznia 1905 Dz. u. krajowej Nr. 22) zwyczajne 86.792 Kor.

13. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich (wydatek pod poz. c) 1., d) i e) pokryty pożyczką wstawia się do dochodów pod poz. 5):

a) na uzupełnienie regulacyi Biały II. rata (z 3-lecia):

1. datek kraju 71.525 K.
2. datek państwowy 105.142 K.
Razem 176.667 K.

b) na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, kredyt dodatkowy (40%) na wykończenie robót 50.000 Kor.

c) na regulacyę górnego Dniestru z dopływami, X. rata (z 28-lecia):

1. datek kraju 131.428 K.
2. datek państwowy 197.142 K.
Razem 328.570 K.

d) na regulacyę Soły, IX. rata (z 18-lecia) 79.556 K.

e) na regulacyę Łomnicy, IX rata (z 24-lecia) 79.616 K.

f) na regulacyę Prutu od Śniatyna do granicy bukowińskiej, IV. rata z 12½% zasiłku (z 5-lecia) 14.050 K.
Razem zwyczajne 728.459 K.

14. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych (na zasadzie ustawy z dn. 30 czerwca 1884 Dz. p. p. Nr, 116):

a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, XIII rata (z 15-lecia):

1. datek kraju 40 400 K.
2. datek państwowy 40.400 K.
Razem 80.800 K.

b) na uzupełnienie regulacyi nowego Brnia z dopływami (patrz dochody poz. 7 lit. b):

1. datet kraju — K.
2. datek państwa, reszta 20.539 K.
3. datki konkurencyjne reszta) 23.963 Kor.
Razem 44.502 K.

c) na regulacyę potoku Pustej (Radosławki), VII rata (z 10-lecia):

1. datek kraju 33.280 K.
2. datek państwa 24.960 K.
3. datki konkurencyjne 24.960 K.
Razem 83.200 K.

d) na regulacyę potoku Sołotwy i Rokitny II. rata — K.

e) na regulacyę rzeki Łęgu w powiatach: Niżańskim i Kolbuszowskim, VII. rata (z 8-lecia):

1. datek kraju 30.000 K.
2. datek państwa 30.000 K.
Razem 60,000 K.

f) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim, VI. rata (z 11-lecia):

1. datek kraju 90.000 K.
2. datek państwa 90.000 K.
3. datki konkurencyjne 20.000 K.

g) na obwałowanie Wisły od Niepołomic do ujścia Raby, V. rata (z 15 lecia):

1. datek kraju 92.832 K.
2. datek państwa 92.832 K.
3 datki konkurencyjne 46.416 K
Razem 232.080 K.

h) na obwałowanie Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej, V. rata (z 20-lecia):

1. datek kraju 90.000 K.
2. datki państwa 90.000 K.
3. datki konkurencyjne 45.000 K.
Razem 225.000 K.

i) na umorzenie 4% pożyczki 150.000 K. zaciągniętej na pokrycie I. raty 50% zasiłku krajowego, na podwyższenie wa-

łów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, V. rata 18.255 K.

k) na regulacyę potoku Błotni z dopływami, IV rata (z 14-lecia):

1. datek kraju 36.800 K.
2. datek państwa 27.600 K.
3. datki konkurencyjne 27.600 K.
Razem 92.000 K.

l) na kolmatacyę bagien naddniestrzańskich, IV. rata (z 19-lecia):

1. datek kraju 80.000 K.
2. datek państwa 80.000 K.
3. datki konkurecyjne 40.000.
Razem 200.000 K.

m) na regulacyę rzeki Wereszycy z dopływami, III. rata (z 20-lecia):

1. datek kraju 40.800 K.
2. datek państwa 40.800 K.
2. datki konkurencyjne 20.400 K.
Razem 102.000 K.

n) na regulacyę górnej Trześniówki z dopływami, III. rata (z 10-lecia):

1. datek kraju 70.000 K.
2. datek państwa 70.000 K.
3. datki konkurencyjne 60.000 K.
Razem 200.000 K.

o) na osuszenie bagien Rzemieńskich III. rata (z 4-lecia):

1. datek kraju 25.333 K.
2. datek państwa 25.333 K.
3. datki konkurencyjne 25.333 K.
Razem 75.999 K.

p) na uzupełnienie regulacyi Bugu, II. rata (z 3-lecia):

1. datek kraju 56.089 K.
2. datek państwa 84.133 K.
Razem 140.222 K.

r) na regulacyę Pełtwi z dopływami, II. rata (z 18-lecia:

1. datek kraju 128.222 K, 2. datek państwa 160.277 K, 3. datki konkurencyjne 32.056 K,
Razem 320.555 K.

s) na zabudowanie potoku Krzemionki (powiat Stary Sambor), II. rata (z 4-lecia):

1. datek kraju 30.000 K, 2. datek państwowy 30.000 K.
Razem 60.000 K.

t) na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, II. rata (z 4-lecia)

1. datek kraju 47.500 K, 2. datek państwa 47.500 K, 3. gmin interesowanych 5.000 K.
Razem 100.000 K.

u) na podwyższenie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa II. rata (z 8-lecia):

1. datek kraju 45.000 K. 2. datek państwa 45.000 K, 3. datek spółki wodnej 10.000 K,
Razem 100.000 K.

v) na podwyższenie prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami, II. rata (z 10-lecia):

1. datek kraju 45.000 K, 2. datek państwa 45.000 K, 3. datek spółki wodnej 10.000 K,
Razem 100.000 K.

w) na uzupełnienie regulacyi Wisłoki i Pielnicy, reszta I. raty (z 8 lecia):

1. datek kraju 8.750 K, 2. datek państwa 8.750 K,

Razem 17.500 K.

x) na regulacyę Raty z dopływami I. rata (z 25-lecia:

1. datek kraju 121.600 K, 2. datek państwa 121.600 K. 3. datki konkurencyjne 60.800 K.
Razem 304.000 K.

y) na regulacyę Tyśmienicy z dopływami i potoku Setnianki, I. rata (z 20-lecia):

1. datek kraju 135.880 K, 2. datek państwa 135.880 K, 3 datki konkurenne 56.240 K.

Razem 328.000 K, zwyczajne 3,084.113 K.

15. Na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych:
a) regulacyi Trześniówki

1. datek kraju 1.000 K, 2. datek konkurencyjny 1.000 K.
Razem 2.000 K.

b) regulacyi Łęgu
1, datek kraju 2.000 K. 2. datek konkurencyjny 2.000 K.
Razem 4.000 K.
c) regulacyi Przegnojówki

1. datek kraju 1.000 K, 2. datek konkurencyjny 1.000 K.
Razem 2.000 K.

d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy (do r. 1910):

1. datek kraju 1.000 K, 2. datek konkurencyjny 1.000 K.
Razem 2.000 K.

e) regulacyi Krzemienicy:
1. datek kraju 5.000 K, 2. datek kokurencyjny 5.000 K. oraz kredyt nad zwyczajny na pokrycie niedoboru po koniec r. 1006:

1. datek kraju 2.000 K, 2. datek konkurencyjny 2.000 K.
Razem 14.000 K.

f) regulacyi Gniłej Lipy (sekcyi górnej):

1. datek kraju 500 K, 2. datek konkurencyjny 500 K.
Razem 1.000 K.

g) regulacya Złotej Lipy:
1. datek kraju 1.000 K, 2 datek konkurencyjny 1.000 K.
Razem 2.000 K.

h) regulacyi potoku Dumnego:
1. datek kraju 750 K, 2. datek konkurencyjny 750 K.
Razem 1.500 K.

i) obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim:

1. datek kraju 4.500 K. 2. datek konkurencyjny 4.500 K.
Razem 9.000 K.

k) obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach:

1. datek kraju 500 K. 2. datek konkurencyjny 500 K.
Razem 1,000 K.

l) obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich:

1. datek kraju 500 K. 2. datek konkurencyjny 500 K,
Razem 1.000 K.

m) obwałowania Wisły i Wisłok w pow. Mieleckim:

1. datek kraju 5.750 K, 2. datek konkurencyjny 5.750 K.
Razem 11.500 K. zwyczajne 51.000 K.

16. Na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 26. listopada 1889):

a) na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich (ostatnia rata w r. 1908).

1. zasiłek krajowy 2.800 K, 2. zasiłek państwowy 2.800 K.
Razem 5.600 K

b) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914):

1. zasiłek krajowy 1.200 K. 2. zasiłek państwowy 1.200 K.
Razem 2.400 K.

c) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich (do roku 1925):

1. zasiłek krajowy 1.000 K: 2. zasiłek państwowy 670 K.
Razem 1.670 K.

d) na drenowanie gruntów włościańskich VIII. rata (z dziesięciolecia):

1. zasiłek krajowy 33½% 200.000 K. 2. zasiłek państwewy 33⅓% 200.000 K. 3. datki koukurencyjne 33⅓% 200.000

Razem 600.000 K.

e) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim, III. rata (ostatnia) oraz kredyt dodatkowy:

1. zasiłek krajowy 40.300 K, zasiłek państwowy 40.300 K.
Razem 80.600 K.

f) na regulacyę potoku Mikoszki, III. rata (z 5-lecia)
1. zasiłek krajowy 6.432 K,

g) na osuszenie gruntów w gminie Bojanice (pow. Żółkiew), III. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek krajowy 12.000 K, 2. zasiłek państwowy 12.000 K, 3. datki konkurencyjne 12.000 K.
Razem 36.000 K.

h) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów III. rata (z 3-lecia)

1. zasiłek krajowy 9.367 K. 2. zasiłek państwowy 9.367 K, datki konkurencyjne 9.367 K.
Razem 28.101 K.

i) na zabudowanie potoku Stańkowskiego (pow. Nowy Sącz), II. rata (z 2-lecia):

1. Zasiłek krajowy 6.425 K, 2. zasiłek państwowy 6.425 K.
Razem 12.850 K.

k) na zabudowanie potoku Bieryczanki (pow. Nowy Sącz): II. rata ostatnia (z 2-lecia)

1 zasiłek krajowy 15.000 K, 2. zasiłek państwowy 15.000 K.
Razem 30.000 K.

l) na zabudowanie potoku Dubień w gminie Spas (pow. Stary Sambor) II. rata ostatnia (z 2-lecia) oraz kredyt dodatkowy:

1. zasiłek krajowy 10.500 K. 2. zasiłek państwowy 19.500 K.
Razem 39.000 K

m) na regulacyę potoku Wolanki:

1. zasiłek krajowy 6.150 K, 2. zasiłek państwowy 6.150 K,
Razem 12.300 K.

n) na zabudowanie potok Psarki (kredyt dodatkowy):

1. zasiłek krajowy 1.000 K, 2. zasiłek państwowy 1.000 K,
Razem 2.000 K.

o) na zabudowanie potoku Łączki:
1. zasiłek krajowy 6.000 K, 2. zasiłek państwowy 6.000 K.
Razem 12.000 K.

p) na regulacyę Prutu pod Łanczynem I. rata (z 2-lecia):

1. zasiłek kraju 16.000 K.

na budowę rowów osuszających w gminie Borki nizińskie:

1. zasiłek krajowy 7.800 K, 2. zasiłek państwowy 7.800 K, 3. datki konkurencyjne 7.800 K.

Razem 23.400 K.

s) na obwałowanie Sanu w Bielińcu (pow. Nisko)

1 zasiłek krajowy 8.500 K. 2. zasiłek państwowy 8.500 K. 3. datki konkurencyjne 8.500 K.
Razem 25.500 K.

t) na osuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn)

1. zasiłek krajowy 2.835 K, 2. zasiłek państwowy 2.835 K, 3. datki konkurencyjne 2.835 K.
Razem 8.505 K.

u) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Mościska):

1. zasiłek krajowy 6.478 K, 2. zasiłek państwowy 6.478 K, 3. datki konkurencyjne 6.478 K.
Razem 19.434 K.

w) na osuszenie łąk włościańskich w Oleszycach starych (pow. Cieszanów):

1. zasiłek krajowy 3.800 K, 2. zasiłek państwowy 3.800 K, 3. datki konkurencyjne 3.800 K.
Razem 11.400 K.

x) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminie Dąbrowiec i Łozina (pow. Gródek)!

1. zasiłek krajowy 2.333 K, 2. zasiłek państwowy 2.333 K 3. datki konkurencyjne 2.333 K.
Razem 6.999 K.

y) na regulacyę potoku Olszanicy w gminie Zwierzyn (pow. Lisko):

1. zasiłek krajowy 2.200 K. 2. zasiłek państwowy 2.200 K. 3. datki konkurencyjne 2.200 K.
Razem 6.600 K.

z) na budowę wodociągu w Kołaczycach:

1. zasiłek krajowy 8.000 K, 2. zasiłek państwowy 8.000 K, 3. datek gminy 8.000 K.
Razem 24 000 K.

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K. zwyczajne 1,085.791 K.

17. Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. w Rzochowie, 3 rata ost.

a) zasiłek krajowy 500 K. b) zasiłek państwowy 500 K:
Razem 1.000 K.

2. w Chiszewicach, I. rata (z 3-lecia):

a) zasiłek krajowy 250 K, b) zasiłek państwowy 250 K,
Razem 500 K.

3. w Dmytrowie:
a) zasiłek krajowy 500 K. b) zasiłek państwowy 500 K,
Razem 1.000 K.

4. w Połoniczny (2 pola doświadczalne)

a) zasiłek krajowy 1.000 K, b) zasiłek państwowy 1.000 K.
Razem 2,000 K.

5. w Sielcu 2 rata (z 3-lecia

a) zasiłek krajowy 500 K, b) zasiłek państwowy 500 K,

Razem 1.000 K.

6. w Kuliczkowie 2 rata (z 3-lecia):

a) zasiłek krajowy 500 K, b) zasiłek państwowy 500 K.

Razem 1.000 K.

7. w Peczeni 2 rata z 3-lecia):

a) zasiłek krajowy 500 K. b) zasiłek państwowy 500 K,

Razem 1.000 K.

8. w Rzęśni Polskiej na gruntach Dr. Tadeusza Marsa:

a) zasiłek krajowy 500 K. b) zasiłek państwoy 500 K.

Razem 1.000 K.

9. Na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K. w perymetrze regulacyi Białej 2.000 K, a w perymetrze bagien Rzemieńskich. tudzież regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K, czyli razem:

a) z funduszu krajowego 5.500 K.
b) z funduszu państw. 5.500 K,

Razem 11.000 K, zwyczajne 19.500 Koron.

18, Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, IV. rata (z 10-lecia)

Suma działu B. 6,591.576 K.
Suma działu A. 122.000 K.

Ogółem suma wydatków 6,713.576 K.

Dochody.

A) Studya przygotowawcze.

Poz. 1. Zwrot kosztów zdjęć i opracowania projektu regulacyi:

Raty 20.056 K.
Wisłoka i Pielnicy 2.459 K.
Tyśmienicy 13725 K.
Razem 36.250 K.

2. Subwencya c. k. Skarbu państwa na utrzymanie kursu dozorców drenarskich 4.000 K.

Suma działu A. 40.250 K.

B. Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 3. Dochód z pożyczki 7,000.000 K, na regulacyę rzek kanałowych (IX. poz. 9. wydatków), zwyczajne 773.600 K.

4. Dochód z pożyczki komunalnej 3,000.000 K. na uzupełnienie regulacyi rzek kanałowych w I. okresie. zwyczajne 600.000 K.

5. Dochód z pożyczki 6,150.000 K, na regulacyę rzek karpackich (IX. poz. 50. lit. c) 1 d) e) wydatków, zwyczajne 290.600 K.

6. Datki państwowe na regulacyę rzek karpackich:

a) Biały (poz. 13 a) wydatków) 131142 K.

b) Dniestru górnego (poz. 10 c.) wydatków 197.142 K.

Razem zwyczajne 302.284 K.

7. Datki państwowe i konkurencyjne na popieranie ustawowych przedsiębiorstw melioracyjnych (poz. 14 wydatków) a mianowicie:

a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru datek państwa 40.400 K.

b) na uzupełnienie Nowego Brnia z dopływami (patrz wydatki poz. 14 lit. b):

1. datek państwa (reszta) 20.539 K.

2. datki konkurencyjne (reszta) 23.963 K.

Razem 44.502 K.

c) na regulacyę potoku Pustej (Radosławki)

1. datek państwa 24.960 K, 2. datki konkurencyjne 24.960 K.

Razem 49.920 K.

d) na regulacyę Sołotwy i Rokitny — K.

e) na regulacyę Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim, datek państwa 30.000 K.

7. f) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w pow. Dąbrowskim:

1. datek państwa 90.000 K.
2. datki konkurencyjne 20.000 K.

Razem 110.000 K.

g) na obwałowanie Wisły od Niepołomic do ujścia Raby:

1. datek państwa 92.832 K.
2. datki konkurencyjne 46.416 K.

Razem 139.248 K.

h) na obwałowanie Wisły. od ujścia Raby do Woli rogowskiej:

1. datek państwa 90.000 K.
2. datki konkurencyjne 45.000 K.

Razem 135.000. K.

i) na regulacyę potoku Błotni z dopływami:

1. datek państwa 27.600 K.
2. datki konkurencyjne 27.600.
Razem 55.200 K.

k) na kolmatacyę bagien naddniestrzańskich:

1. datek państwa 80.000 K, 2. datki konkurencyjne 40.000 K.
Razem 120.00 K.

l) na regulacyę Wereszycy z dopływami — K.

1. datki państwowe 40.800 K, 2. datki konkurencyjne 20.400 K.
Razem 61.200 K.

m) na rególacyę górnej Trześniówki z dopływami:

1. datki państwa 70.000 K, 2. datki konkurencyjne 60.000 K.
Razem 130.000 K.

n) na osuszanie bagien Rzemieńskich:

1. datek państwa 25.333 K. 2, datki konkurencyjne 25.333 K.
Razem 50.666 K.

o) na uzupełnienie regulacyi Bugu: datek państwa 84.133 K.

p) na regulacyę Pełtwi z dopływami: 1. datek państwa 160.277 K, 2. datki konkurencyjne 32.056 K. Razem 192.333 K.

r) na zabudowanie potoku Krzemionki: datek państwa 30.000 K.

s) na uzupełnienie regulacyi Wisłoka i Pielnicy: datek państwa 8.750 K.

t) na regulacyę Raty z dopływami: 1. datek państwa 121.600 K, 2. datki konkurencyjne 60.800 K. Razem 182.400 K.

u) na regulacyę Tyśmienicy z dopływami i potoku Setnianki: 1. datek państwa 135.880 K, 2. datki konkurencyjne 56.240 K. Razem 192.120 K.

w) na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy: 1. datek państwa 47.500 K, 2. datki konkurencyjne 5.000 K. Razem 52.500 K.

x) na podwyższenie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa: 1. datek państwa 45.000 K, datek spółki wodnej 10.000 K. Razem 55.000 K.

y) na podwyższenie prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami: 1. datek państwa 45.000 K. 2. datek spółki wodnej 10.000 K, razem 55.000 K. Suma poz. 7. 1,818.372 K.

8. Datki konkurencyjne na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych (poz. 15 wydatków) a mianowicie:

a) regulacyi Trześniówki 1.000 K.
b) regulacyi Łęgu 2.000 K.
c) regulacyi Przegnojówki 1 000 K.
d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy 1.000 K.

e) regulacyi Krzemienicy 5.000 K. i dodatkowo na pokrycie niedoboru z r. 1906 2.000 K. Razem 7.000 K.

f) regulacyi Gniłej Lipy (górnej sekcyi) 500 K.

g) regulacyi Złotej Lipy 1.000 K.
h) regulacyi potoku Dumnego 750 K.
i) obwałowania Wisły i Sanu w pow. tarnobrzeskim 4.500 K.

k) obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach 500 K.

l) obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich 500 K.

m) obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim 5.750 K. Razem 25.500 K.

9. Zasiłki państwowe i datki konkurencyjne na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (poz. 16 wydatki):

a) na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich, zasiłek państwowy 2.800 K.

b) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich, zasiłek państwowy 1.200 K.

c) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich, zasiłek państwowy 670 K.

d) na drenowanie gruntów włościańskich:

zasiłek państw. 200.000 K. datki konkurencyjne 200.000 K. Razem 400.000 K.

e) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki, zasiłek państw. 40.300 K.

f) na osuszenie gruntów w gminie Bojaniec (pow. Żółkiew):

zasiłek państw. 12.000 K. datki konkurencyjne 12.000 K. Razem 24.000 K.

g) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów:

1. zasiłek państw. 9.367 K. 2. datki konkurencyjne 9.367 K. Razem 18.734 K.

h) na zabudowanie potoku Stańkowskiego (pow. Nowy Sącz), zasiłek państw. 6.425 K.

i) na zabudowanie potoku Bieczyczanki (pow. Nowy Sącz) zasiłek państw. 15.000 K.

k) na zabudowanie potoku Dubień w gminie Spas (pow. Sambor), zasiłek państwa 19.500 K.

l) na regulacyę potoku Wolanki, zasiłek państwa 6.150 K.

m) na zabudowanie potoku Psarki, zasiłek państwa 1.000 K.

n) na zabudowanie potoku Łączki, zasiłek państwa 6.000 K.

o) na budowę rowów osuszających w gminie Borki nizińskie:

1. zasiłek państwa 7.800 K. 2. datki konkurencyjne 7.800 K. Razem 15.600 K.

p) na obwałowanie Sanu w Bielińcu (pow. Nisko):

1. zasiłek państwa 8. 500 K. 2. datki konkurencyjne 8.500 K. Razem 17.000 K.

r) na osuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn):

1. zasiłek państwa 2.835 K. 2. datki konkurencyjne 2.835 K. Razem 5.670 K.

s) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (powiat Mościska):

1. zasiłek państwa 6.478 K. 2. datki konkurencyjne 6.478 K. Razem 12.956 K.

t) na osuszenie łąk w Oleszycach starych (pow. Cicszanów):

1. zasiłek państwa 3.800 K. 2. datki konkurencyjne 3.800 K. Razem 7.600 K.

u) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminach Dąbrowica i Łozina (powiat Gródek):

1. zasiłek państwa 2.333 K. 2. datki konkurencyjne 2.333 K. Razem 4.666 K.

w) na regulacyę poteku Olszanica w gminie Zwierzyn (pow. Lisko):

1. datki państwa 2.200 K. 2. datki konkurencyjne 2.200 K. Razem 4.400 K.

x) na budowę wodociągu w Kołaczycach:

1. datek państwa 8.000 K. 2. datek gminy 8.000 K. Razem 16.000 K.

Suma poz. 9. 625.671 K.

10. Zasiłki państwowe na popieranie kultury torfowisk (poz. 17. wydatków):

1. w Rzochowie 500 K.
2. w Chiszewicach 250 K.
3. w Dmytrowie 500 K.
4. w Połoniczny 1.000 K.
5. w Sielcu 500 K.
6. w Kuliczkowie 500 K.
7. w Peczeni 500 K.
8. w Rzęśni Polskiej na gruntach dr. Tadeusza Marsa 500 K.

9. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie, w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K. w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K. a w perymetrze bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Pustej, Błotni i górnej Trześniówki po 500 K. Razem 5.500 K.

Suma poz. 10. 9.750 K.

Suma działu B. 4,445.777 K.
Suma działu A. 40.250 K.

Ogółem suma dochodów 4,486.027 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka IX.

Budowy wodne i melioracye.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz wydatków i dochodów na r. 1909.

Wydatki.

A) Studya przygotowawcze.

Poz. 1. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa przyrządów geometrycznych, oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych 12.000 K.

2. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców dremarskich zwycz. 11.000 K.

3. Zasiłek krajowy dla gal. oddziału państwowego biura hydrograficznego 16.000 K.

4. Na zdjęcia i projekty:
a) dla publicznych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 27. września 1882) 20.000 K.

b) dla melioracyj prywatnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 6. kwietnia 1892) 45.000 K,

c) dla wyzyskania sił wodnych 5.000 K. Razem 70.000 K.

5. Na publikacyę wykonanych robót melioracyjnych 5.000 K.

6. Koszta komisyjne:

a) z powodu inspekcyi robót przez c. k. Rząd prowadzonych (potoków górskich i kanałów) 2.000 K.

b) z powodu konserwacyi publicznych robót melioracyjnych 6.000 K, razem 8.000 K.

Suma działu A. 122.000 K.

B) wykonanie budowli wodnych.

7. 12½% datek kraju na oprocentowanie i umorzenie obligów, mających się emitować przez państwo na budowę kanałów spławnych (w myśl ustawy z dnia 2. marca 1904 r. Dz. u. kraj. Nr. 36.) 3.520 K.

8. VI. rata anuitetowa na umorzenie pożyczki 7,000.000 K zaciągniętej na pokrycie 40% dodatku kraju do kosztów regulacyi rzek kanałowych (w myśl ustawy z dnia 22. stycznia 1904 r. Dz. u. kraj. Nr. 23.) 179.126 K.

9. 40% datek kraju do kosztów regulacyi 12 rzek kanałowych w I. okresie budowy, w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 9. września 1904 LW. 89.093, VI. rata (z 9-lecia) 773.600 K.

10. II. rata anuitetowa na umorzenie pożyczki 3.000.000 K na pokrycie 40% datku kraju do kosztów uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych (w myśl ustawy z 9. maja 1907 Dz. u. kraj. Nr. 54) 31.260 K.

11. 40% datek kraju do kosztów uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w 1. okresie (1908—1912) II. rata z 5-lecia — 600.000 K.

12. V. rata anuitetowa na umorzenie pożyczki 6,150.000 K, zaciągniętej na pokrycie datków kraju do kosztów systematycznej regulacyi rzek karpackich (w myśl ustawy z dnia 25. stycznia 1905 Dz u. kraj. Nr. 22.) zwycz. 101 464 K.

13. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich (wydatek pod poz. b) 1., c) i d), pokryty pożyczką wstawia się do dochodów pod poz. 5):

a) na uzupełnienie regulacyi Biały III. rata (z 3-lecia:

1. datek kraju 71.525 K. 2. datek państwa 105.142 K. Razem 176.667 K.

b) na regulacyę górnego Dniestru z dopływami, XI. rata (z 28-lecia):

1. datek kraju 131.428 K. 2. datek państwa 197.142 K. Razem 328.570 K.

c) na regulacyę Soły, X. rata (z 18-lecia) 79.556 K.

d) na regulacyę Łomnicy, X. rata (z 24-lecia) 79.616 K.

e) na regulacyę Prutu od Śniatyna do granicy bukowińskiej, V. rata z 12½% zasiłku (z 5-ciolecia) 14.050 K. Razem 678.459 K.

14. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych (na zasadzie ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. nr. 116):

a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru XIV. rata (z 15-lecia):

1. datek kraju 40.400 K.
2. „ państw. 40.400 K.

Razem 80.800 K.

b) na regulacyę potoku Pustej (Radosławki), VIII. rata (z 10-lecia):

1. datek kraju 33.280 K. 2. datek państwa 24.960 K. 3. datki konkurencyjne 24.960 K. Razem 83.200 K.

c) na regulacyę potoku Sołotwy i Rokitny II. rata — K.

d) na regulacyę rzeki Łęgu w powiatach: Niżańskim i Kolbuszowskim: VIII. rata (z 8-lecia): 1. datek kraju 30.000 K. 2. datek państwa 30.000 K. Razem 60.000 K.

e) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim: VII. rata (z 11-lecia): 1. datek kraju 90.000 K. 2. datek państwa 90.000 K. 3 datki konkurencyjne 20.000 K, Razem 200.000 K.

f) na obwałowanie Wisły od Niepołomic do ujścia Raby: VI. rata (z 15 lecia) 1. datek kraju 92.832 K. 2. datek państwa 92.832 K. 3. datki konkurencyjne 46.416 K, Razem 232.080 K.

g) na obwałowanie Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej: VI. rata (z 20-lecia): 1. datek kraju 90.000 K. 2. datek państwa 90 000 K. datki konkurencyjne 45.000 K. Razem 225.000 K.

h) na umorzenie 4% pożyczki 150.000 K. zaciągniętej na pokrycie I. raty 50% zasiłku krajowego, na podwyższenie wałow nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej

w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, VI. rata 18.255 K.

i) na regulacyę potoku Błotni z dopływami: V. rata (z 14-lecia): 1. datek kraju 36.800 K. 2. datek państwa 27.600 K. 3. datki konkurencyjne 27.600 K. Razem 92.000 K.

k) na kolmatacyę bagien naddniestrzańskich: V. rata (z 19-lecia): 1. datek kraju 80.000 K. 2. datek państwa 80.000 K. 3. datki konkurencyjne 40.000 K. Razem 200.000 K.

l) na regulacyę rzeki Wereszycy z dopływami: IV. rata (z 12-lecia): 1. datek kraju 81.600 K. 2. datek państwa 81.600 K. 3. datki konkurencyjne 40.800 K. Razem 204.000 K.

m) na regulacyę górnej Trześniówki z dopływami: IV. rata (z 10-lecia): 1. datem kraju 70.000 K. 2. datek państwa 70.000 K. 3. datki konkrencyjne 60.000 K. razem 205.000 K.

n) na osuszenie bagien Rzemieńskich: IV. rata (z 4-lecia): 1. datek kraju 25333 K. 2. datek państwa 25.333 K. 3. datki konkurencyjne 25.433 K. Razem 75.999 K.

o) na uzupełnienie regulacyi Bugu: III. rata (z 3-lecia); 1. datek kraju 56.089 K. 2. datek państwa 84.133 K. Razem 240.222 K.

p) na regulacyę Pełtwi z dopływami: III. rata (z 18-lecia): 1. datek kraju 128.220 K. 2. datek państwa 160.275 K. 3. datki konkurencyjne 32.055 K. Razem 320.550 K.

r) na zabudowanie potoku Krzemionki (powiat Stary Sambor): III. rata (z 4-lecia): 1. datek kraju 30.000 K. 2. datek państwa 30.000 K. Razem 60.000 K.

s) na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy: III. rata (z 4-lecia): 1. datek kraju 47.500 K. 2. datek państwa 47.500 K. 3. datek gmin interesowanych 5.000 K. Razem 100.000 K.

t) na obwałowanie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa: III. rata (z 8-lecia): 1. datek kraju 45.000 K. 2. datek państwa 45.000 K. 3. datek spółki wodnej 10.000 K. Razem 100.000 K.

u) na podwyższenie prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami: III. rata (z 10-lecia): 1. datek kraju 45.000 K. 2. datek państwa 45.000 K. datek spółki wodnej 10.000 K. Razem 100.000 K.

v) na uzupełnienie regulacyi Wisłoki i Pielnicy: II. rata (z 8-lecia): 1 datek kraju 48.750 K. 2. datek państwa 48.750 K. Razem 97.500 K.

w) na regulacyę Raty z dopływami: II. rata (z 25-lecia): 1. datek kraju 125.600 K. 2. datek państwa 121.600 K. 3. datki konkurencyjne 60.800 K. Razem 304.000 K.

z) na regulacyę Tyśmienicy z dopływami potoku Setnianki: II. rata (z 20-lecia): 1 datek kraju 135.880 K. 2. datek państwa 135.880 K, 3. datki konkurencyjne 56.240 K. Razem 328.000 K.

y) na regulacyę Błożewki z dopływami: I. rata (z 11-lecia): 1. datek kraju 40.800 K. 2. datek państwa 40.800 K, 3. datki konkurencyjne 20.400 K. Razem 102.000 K.

z) na regulacyę Rudawy z dopływami: I. rata (z 18-lecia): 1. datek kraju 90.000 K. 2. datek państwa 90.000 K. 3. datek powiatu Kraków 11.250 K, datek powiatu Chrzanów 9.750 K. Razem 200000 K. Suma poz. 14. 3,523.606 K.

15. Na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych:

a) regulacyi Trześniówki: 1. datek kraju 1.000 K 2. datek konkurencyjny 1.000 K. Razem 2.000 K.

b) regulacyi Łęgu: 1. datek kraju 2.000 K. 2. datek konkurencyjny 2.000 K. Razem 4.000 K.

c) regulacyi Przegnojówki: 1. datek kraju 1.000 K. 2. datek konkurencyjny 1.000 K. Razem 2.000 K.

d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy (do r. 1910): 1. datek kraju 1.000 K. datek konkurencyjny 1.000 K. Razem 2.000 K.

e) regulacyi Krzemienicy: 1. datek kraju 5.000 K. 2. datek konkurencyjny 5.000 K. Razem 10.000 K.

f) regulacyi Gniłej Lipy (sekcyi górnej): 1 datek kraju 500 K. 2. datek konkurencyjny 500 K. Razem 1.000 K.

g) regulacyi Złotej Lipy: 1. datek kraju 1.000 K. 2, datek konkurencyjny 1.000 K. Razem 2'000 K.

h) regulacyi potoku Dumnego: 1. datek kraju 750 K. 2. datek konkurencyjny 750 K. Razem 1 500 K.

i) obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim: 1 datek kraju 4.500 K. 2. datek konkurencyjny 4.500 K. Razem 9.000 K.

k) obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach: 1. datek kraju 500 K. datek konkurencyjny 500 K. Razem 1.000 K.

l) obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich: 1. datek kraju 500 K. 2. datek konkurencyjny 500 K. Razem 1.000 K

m) obwałowania Wisły i Wisłoki w pow. Mieleckim: 1. datek kraju 5.750 K. 2. datek konkurencyjny 5.750 K, razem 11.500 K. Suma poz. 15. 47.000 K.

16. Na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 26. listopada 1889):

a) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914):

1. zasiłek kraju 1.200 K.
2. zasiłek państwa 1.200 K.
Razem 2.400 K.

b) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich (do roku 1925):

1. zasiłek kraju 1.000 K.
2. zasiłek państwa 670 K.
Razem 1.670 K.

c) na drenowanie gruntów włościańskich IX. rata (z 10-lecia):

1. zasiłek krajowy $33^1/_{30}\%$ 200.000 Kor.

2. zasiłek państwa $33^1/_3\%$ 200.000 Kor.

3. datki konkurencyjne $33^1/_3\%$ 200.000 Kor.

Razem 6,000.000 K.

d) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie, IV. rata (z 5-lecia) zasiłek krajowy 6.432 K.

e) na regulacyę Prutu pod Łanczynem, II. rata (z 2-lecia):
1. zasiłek kraju 16.000 K.

f) na osuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn), II. rata (z 2-lecia):

1. zasiłek kraju 2.835 K.
2. zasiłek państwa 2.835 K.
3. datki konkurencyjne 2.835 K.
Razem 8.505. K.

g) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Mościska), II. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 6.478 K.
2. datek państwa 6.478 K.
3. datek konkurencyjny 6.478 K.
Razem 19.434 K.

h) na osuszenie łąk włościańskich w Oleszycach starych (pow. Cieszanów), II. rata (z 2-lecia):

1. zasiłek kraju 3.800 K.
2 zasiłek państwa 3.800 K.
3. datki konkurencyjne 3.800 K.
Razem 11.400 K.

i) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminie Dąbrowiec i Łozina (pow. Gródek):

1. zasiłek kraju 2.333 K.
2. zasiłek państwa 2.333 K.
3. datki konkurencyjne 2.333 K.
Razem 6.999 K.

k) na zabudowanie potoku Stańkowskiego (pow. Nowy Sącz) kredyt dodatkowy:

1. zasiłek kraju 800 K.
2. zasiłek państwa 800 K.
Razem 1.600 K.

l) na osuszenie gruntów włościańskich w gminie Budy łańcuckie i Świętaniów powiat Łańcut: 1. zasiłek kraju 7.667 K. 2. zasiłek państwa 7.667 K. 3. datki konkurencyjne 7.667 K. Razem 23.001 Kor.

m) na budowę wodociągu w Kalwaryi Zebrzydowskiej: 1. zasiłek kraju 15.000 K. 2. zasiłek państwa 15.000 K. 3. datki konkurencyjne 15.000 K. Razem 45.000 K.

n) na regulacyę kanału Bucowskiego (pow. Przemyśl), I. rata (z 3-lecia): 1. zasiłek kraju 15.000 K. 2. zasiłek państwa 15.000 K, 3) datki konkurencyjne 15.000 Kor. Razem 45.000 K.

o) na regulacyę potoku Wolanki (powiat Brzesko) kredyt dodatkowy: 1. zasiłek kraju 3.280 K. 2. zasiłek państwa 3. 280 K. Razem 6.560 K.

p) do dyspozycyi Wydziału krajowego 75.000 K — Suma poz. 16 869.001 K.

Poz. 17. Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. w Chiszewicach, 11 rata (z 3-lecia: a) zasiłek kraju 250 K. b) zasiłek państwa 250 K. Razem 500 K.

2. w Sielcu 3 rata (z 3-lecia): a) za-

siłek kraju 500 K. b) zasiłek państwa 500 K. Razem 1.000 K.

3. w Kuliczkowie 3 rata z (3-lecia) a) zasiłek kraju 500 K. b) zasiłek państwa 500 K. Razem 1.000 K.

4. w Peczeni 3 rata (z 3-lecia) a) zasiłek kraju 500 K b) zasiłek państwa 500 K. Razem 1.000 K.

5. w Rzęśni Polskiej na gruntach Dra Tadeusza Marsa 3 rata z (3-lecia) a) zasiłek kraju 500 K. b) zasiłek państwa 500 K. Razem 1.000 K.

6. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1000 K. w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K. a w perymetrze bagien Rzemieńskich, tudzież regulacyi Błotni i górnej Trześniówki po 500 K. czyli razem a) z funduszu krajowego 5.500 K b) z funduszu państwowego 5.500 K. Razem 11.000 K — Suma poz. 17 — 15.500 K.

Poz. 17a. Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych IV. rata z 10-lecia — K.

Suma działu B. — 6,822.536 K.

Suma działu A. — 122.000 K.

Ogółem suma wydatków — 6,944.536 koron.

Dochody.

A) Studya przygotowawcze.

Poz. 1. Zwrot kosztów zdjęć i opracowania projektu regulacyi a) Błożewki 6.068 K b) Rudawy 6.220 — razem 12.288 K.

Poz. 2. Subwencya c. k. Skarbu państwa nu utrzymanie kursu dozorców drenarskich — 4.000 K.

Suma działu A 16.288 K.

B) Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 3. Dochód z pożyczki 7,000.000 koron na regulacyę rzek kanałowych (poz. 9 wydatków) 773.600 K.

Poz. 4. Dochód z pożyczki komunalnej 3,000.000 na uzupełnienie regulacyi rzek kanałowych w I. okresie 600.000 koron.

Poz. 5. Dochód z pożyczki 6,150.000 K. na regulacyę rzek karpackich (poz. 13 lit. b) c) d) wydat.) 290.600 K.

Poz. 6. Datki państwowe na regulacyę rzek karpackich a) Biały (poz. 13a) wydat.) 105.142 K b) Dniestru górnego (poz. 13b) wydatków) 197.142 — 302.284 koron.

Poz. 7. Datki państwowe i konkurencyjne na popieranie ustawowych przedsiębiorstw melioracyjnych (poz. 14 wydatków) a mianowicie:

a) na zabudowanie potoków górskich w Dorzeczu Dniestru datek państwa 40.400 K.

b) na regulacyę potoku Pustej (Radosławski) 1. datek państwa 24 960 K 2. datki konkurencyjne 24.960 — Razem 49.920 K.

c) na regulacyę Sołotwy i Rokitny —·— K.

d) na regulacyę Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim datek państwa 30.000 K.

e) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim. 1. datek państwa 90.000 K, 2) datki konkurencyjne 20.000 K. Razem 110.000 K.

f) na obwałowanie Wisły od Niepołomic do ujścia Raby: 1. datek państwa 92.832 K. 2. datki konkurencyjne 46.416 koron K. Razem 139.248 K.

g) na obwałowanie Wisły od Uścia Raby do Woli rogowskiej: 1. datek państwa 90.000 K. 2. datki konkurencyjne 45.000 K. Razem 135.000 K.

h) na regulacyę potoku Błotni z dopływami. 1. datek państwa 27.600 K 2) datki konkurencyjne 27.600 K — Razem 55.200 K.

i) na kolmatacyę bagien naddniestrzańskich: 1. datek paóstwa 80.000 K. 2. datki konkurencyjne 40.000 K. Razem 120.000 K.

k) na regulacyę Wereszycy z dopływami: 1. datki państwa 81.600 K. 2. datki konkurencyjne 40.800 K. Razem 122.400 koron.

l) na regulacyę górnej Trześniówki z dopływami: 1. datek państwa 70.000 K. 2. datki konkurencyjne 60.000 K — Razem 130.000 K.

m) na osuszenie bagien Rzemień-

skich: 1. datek państwa 25.333 K — 2. datki konkurencyjne 25.333 K. Razem 50.666 K.

n) na osuszenie regulacyi Bugu, datek państwa 84.133 K.

o) na regulacyę Pełtwi z dopływami: 1. datek państwa 160.275 K. 2. datki konkurencyjne 32.055 K — Razem 192.330 K.

p) na zabudowanie potoku Krzemionki, datek państwa 30.000 K.

r) na uzupełnienie regulacyi Wisłoka i Pielnicy, datek państwa 48.750 K.

s) na regulacyę Raty z dopływami. 1. datek państwa 121.600 K. 2. datki konkurencyjne 60.800 K. — Razem 182.400 K.

t) na regulacyę Tyśmienicy z dopływami i potoku Setnianki: 1. datek państwa 135.880 K. 2. datki konkurencyjne 56.240 K. — Razem 192.120 K.

u) na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy: 1. datek państwa 47.500 K. 2. datki konkurencyjne 5.000 K. Razem 52.500 K.

v) na podwyższenie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa: 1. datek państwa 45.000 K. 2. datek spółki wodnej 10.000 koron. Razem 55.000 K.

w) na podwyższenie prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami: datek państwa 45.000 K. 2. datek spółki wodnej 10.000 K. Razem 55.000 K.

y) na regulacyę Błożewki z dopływami: 1. datek państwa 40.800 K. 2. datki konkurencyjne 20.400 K. Razem 61.200 koron.

z) na regulacyę Rudawy z dopływami: 1. datek państwa 90.000 K. 2. datek powiatu krakowskiego 11.250 K. 3. datek powiatu Chrzanowskiego 8.750 koron, razem 110.000 K. — Suma poz. 7 2,046.267 K.

Poz. 8. Datki konkurencyjne na konserwacyę robót melioracyjnych (poz. 15. wydatków) a mianowicie:

a) regulacyi Trześniówki 1.000 K,
b) regulacyi Łęgu 2.000 K.
c) regulacyi Przegnojówki 1.000 K.
d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy 1.000 K.
e) regulacyi Krzemienicy 5.000 K.
f) regulacyi Gniłej Lipy górnej sekcyi 500 K.
g) regulacyi Złotej Lipy 1.000 K.
h) regulacyi potoku Dumnego 750 K.
i) obwałowania Wisły i Sanu w pow. tarnobrzeskim 4.500 K.

k) obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowcach 500 K.

l) obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bugumiłowcach do Biskupic radłowskich 500 K.

m) obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleckim 5.750 K. Suma poz. 8. — 23.500 K.

Poz. 9. Zasiłki państwowe i datki konkurencyjne na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (poz. 16 wydatków):

a) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich, zasiłek państwowy 1.200 koron.

b) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich, zasiłek państwowy 670 K.

c) na drenowanie gruntów włościańskich: zasiłek państwowy 200.000 K. datki konkurencyjne 200.000 K. Razem 400.000 K.

d) na osuszenie gruntów w Demeszkowcach (pow. Rohatyn): 1. zasiłek państwa 2.835 K. 2. datki konkurencyjne 2.835 K. Razem 5.670 K.

e) na osuszenie gruntów włościańskich w Małnowie (pow. Nościska): 1. zasiłek państwa 6.478 K. 2. datki konkurencyjne 6.478 K. Razem 12.956 K.

f) na osuszenie łąk w Oleszycach starych (pow. Cieszanów): 1. zasiłek państwa 3.800 K. 2. datki konkurencyjne 3.800 K. Razem 7.600 K.

g) na regulacyę potoku „Stara rzeka“ w gminach Dąbrowica i Łozina (powiat Grodek): 1. zasiłek państwa 2.333 K. 2. datki kokurencyje 2.333 K. Razem 4.666 K.

h) na uzupełnienie zabudowania potoku Stańkowskiego, kredyt dodatkowy, zasiłek państwa 800 K.

i) na drenowanie gruntów włościańskich w gminie Budy łańcuckie i Świętoniów: 1. datek państwa 7.667 K. 2. datki konkurencyjne 7.667 K. razem 15.334 K.

k) na budowę wodociągu w Kalwaryi zebrzydowskiej: 1. datek państwa 15.000 K. 2. datki konkurencyjne 15.000 K. Razem 30.000 K.

l) na regulacyę kanału Bucowskiego

(pow. Przemyśl): 1. zasiłek państwa 15.000 K. 2. datki konkurencyjne 15.000 koron, razem 30.000 K.

m) na regulacyę potoku Wolanki, zasiłek państwa 3.280 K. Suma poz. 9. 512.176 K.

10. Zasiłki państwowe na popieranie kultury torfowisk (poz. 17. wydatków):

1. w Chiszewicach 250 K.
2. w Sielcu 500 K.
3. w Kuliczkowie 500 K.
4. w Peczeni 500 K.
5. w Rzęśni Polskiej na gruntach Dr. Tadeusza Marsa 500 K.

6. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie, w perymetrze bagien Oleskich i Stojanowskich po 1.000 K. w perymetrze regulacyi Pustej 2.000 K a w perymetrze bagiem Rzemieńskich, tudzież regulacyi Pustej, Błotni i górnej Trześniówki po 500 K = 5.500 K Suma poz. 10. 7.750 K.

Suma działu B 4,556.177 K.
Suma działu A. 16.288 K.
Ogółem suma dochodów 4,572.465 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by do kosztów budowy wodociągu w Rozdole przyczynił się z Funduszu krajowego w $^1/_3$ części i wstawił odpowiednią sumę w budżet na rok 1910 jak również by wyjednał u Rządu przyczynienie się do tej budowy w $^1/_3$ części kosztów z funduszów państwowych — to wszystko pod warunkiem, gdy gmina Rozdół $^1/_3$ część kosztów budowy tego wodociągu z własnych poniesie funduszów.

Tem załatwiona zostaje petycya do l. 453/08.

2) Petycyą do l. 1003/08 prosi gr k. urząd parafialny w Krzywczu dolnem pow. Borszczów — o zapomogę na wywiercenie dwóch studni;

3) Petycyą do l. 1166/08 prosi gmina Landestreu pow. Kałusz o datek na reperacyę i utrzymanie wodociągu;

4) Petycyą do l. 1897/08 prosi Franciszek Krawczyk, gospodarz z Kaniowa, pow. Biała o odbudowanie śluzy zniszczonej przez wylew Wisły;

5) Petycyą do l. 2139/08 prosi Wasyl Stefanyk Hawryła z Różnowa pow. Śniatyn o odszkodowanie z powodu zabrania gruntu przez rzekę Rybnicę.

Co do tych pozycyi 2, 3, 4 i 5, wnosi Komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye 2, 3, 4 i 5 odstępuje się Wydziałowi krajowemu celem zbadania i zdania sprawy Sejmowi.

Tem załatwione są petycye do ll. 1003/08, 1166/08, 1797/08, i 2139/08.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye dochodów i wydatków rubryki IX. na lata 1908 i 1909 wraz ze wszystkimi wnioskami komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje rubryka X. „Rolnictwo“.
Rozprawa ogólna otwarta.
Udzielam głosu p. Stefczykowi.

P. **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

W rozprawie ogólnej nad budżetem spraw rolniczych ośmielam się zabrać głos z tego powodu, aby zaznaczyć nasze stanowisko wobec organizacyi rolniczych, które z funduszów krajowych doznają poparcia. Rzecz oczywista, że stronnictwo nasze najsympatyczniej usposobione jest dla pracy i działalności Towarzystwa Kółek rolniczych, które przez dwadzieścia kilka lat swoją zapobiegliwą pracą budziło ten lud z jego gnuśności i apatyi, zaprawiało go do łącznej pracy nietylko między sobą, ale i z innemi warstwami społeczeństwa, uczyło go organizować się w większe kręgi i ciała, ułatwiając pracę i postęp społeczny, oraz ekonomiczny i rozkrzewiało te zasady, że w spełnieniu sprawiedliwości dla wszystkich, jest i ludu i kraju naszego przyszłość.

Głównem niewątpliwie zadaniem tego towarzystwa było rozbudzenie sił społecznych i dlatego nie rozchodziło się o to w pierwotnej działalności, by ograniczyć jej zakres tylko na pewne sfery zadań, ale ażeby organizować kierunki i popierać to wszystko, co dotyczy stosunków włościańskich, co interesować może tę ludność i zainteresowawszy ją dla wspólnej pracy, zbliżyć ku sobie i dźwignąć.

I dlatego to program działalności tych towarzystw był nzdzwyczaj rozległy, obejmował bowiem wszystkie zadania kulturalne i oświatowe, objął także działalność na polu rolnictwa i na polu handlowem.

Nie chodziło bowiem jedynie tylko o to, ażeby pewne ściśle określone zadania w najkrótszym czasie rozwiązać, ale o to, by stosownie do rozmaitych warunków, wśród jakich ludność się znejdowała, stosownie do tego, kto stanął na czele pracy lokalnej, jakie miał upodobanie i uzdolnienie — można znaleźć grunt do współdziałania i ludność skupić.

A jeżeli się zwróci uwagę na to niezmiernie zaniedbane pole pracy oświatowej społecznej, jakie zastały Kółka rolnicze w chwili, gdy rozpoczynały swoją działalność, na te trudności wewnętrzne i zewnętrzne, z jakiemi miały do czynienia, gdy się weźmie na uwagę te liczne zadania a szczupłe środki jakie miały do rozporządzenia — to rzecz jest istotnie podziwienia godna, iż w tak krótkim czasie zdołały się swoją pracą przyczynić do znacznych postępów wśród ludu; trzeba więc przyznać, że zasługi tego towarzystwa są dla kraju olbrzymie.

Nie można się dziwić, że najpierw uczepiono się tych zadań, których rozwiązanie zmierzało do usunięcia największych dokuczliwości w codziennych stosunkach i warunkach życia naszej ludności wiejskiej, że zatem, może nawet nie całkiem zgodnie z głównym kierunkiem swojego zadania, czepiły się sprawy zreformowania stosunków lokalnych, osobliwie handlu wiejskiego, które to zadanie utrudniało w wysokim stopniu rozwiązywanie zadań na polu rolniczem.

Ale jeśli ogarniemy całość tej pracy nad poprawą stosunków handlu wiejskiego, jeżeli uprzytomnimy sobie ten stan rzeczy na wsi, jaki w zakresie stosunków handlowych panował przed dwudziestu kilku laty, ten wyzysk, jaki na każdym kroku odczuwała ludność przy zaopatrywaniu się w środki dla zaspokojenia najkonieczniejszch potrzeb swego życia, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że oprócz tych kilkuset, może tysiąca sklepików Kółek rolniczych, dały te towarzystwa Kółek rolniczych pobudkę, impuls, wskazywały drogę i wykształciły siły dla stworzenia i prowadzenia zdrowego prywatnego handlu wiejskiego w rękach chłopskiej ludności, że dziś po tych 20 kilku latach tej pracy w miejsce tych paruset chrześcijańskich sklepików, jakie wtedy były czynne, mamy dziś kilka, może kilkanaście tysięcy sklepików, dających uboczny zarobek ludności wiejskiej, będących uzupełnieniem ich pracy rolniczej i wytwarzających zdrową konkurencyę innemu także handlowi — to ogarniając okiem całość pracy na tem polu, musimy przyznać i stwierdzić, że to towarzystwo Kółek rolniczych przy organizacyi, jaką posiadało, dzielnie i szczęśliwie rozwiązało swoje na tem polu zadanie.

Prowadzenie pracy dalszej w tym kierunku, niewątpliwie może być także i w dalszym ciągu zadaniem tego Towarzystwa

(**P. Stojałowski.** Musi tak postępować.)

Nie jest jednak koniecznością, ażeby to Towarzystwo już tylko tym kierunkiem pracy swojej się zajmowało.

Wogóle trzeba to stwiedzić, że w miarę rozwoju społeczeństwa i w miarę postępu pracy jego, ludności na polu społecznem i ekonomicznem, z natury rzeczy musi przychodzić do coraz większego specyalizowania się, do zorganizowania się w odrębne związki czy instytucye, podejmujące pewne szczególne zadania i posiadające także organizacyę, odpowiednio do tych zadań urządzoną i przygotowaną.

Specyalizowanie konieczne jest nietylko co do zadań, ale i co do środków, jakie są potrzebne, ażeby podjęte pewne trudniejsze i bardziej skomplikowane zadania należycie rozwiązać.

Obok Towarzystwa Kółek rolniczych z biegiem czasu powstawały i rozwijały się też i inne instytucye, które jak np. Towarzystwo Szkoły ludowej (przykładowo tylko tę rzecz illustruję), przyjęło na siebie większą część tych czysto oświatowych zadań, które Towarzystwo Kółek rolniczych ze swej strony spełniało, zakładając czytelnie rolnicze, utrzymując biblioteki itp.

Obok tego trzeba jednak uwzględnić, że z natury rzeczy coraz więcej ludność, która łączyła się pod wpływem zdrowej propagandy w owe lokalne Związki, odczuwała coraz bardziej potrzebę zainteresowania się temi zadaniami, jakie odnosiły się do jej głównego warsztatu pracy, tj. do zadań rolniczych.

To pole musiało być w przeważnej części z początku, niejako zepchnięte na dalszy plan, bo podjęcie pracy w tym kierunku, wymagało bądźcobądź znaczniejszych środków i większego też doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju pracy, a tymczasem te środki po największej.

części znajdowały się w rękach innych Towarzystw rolniczych, mianowicie głównie w rękach towarzystwa rolniczego krakowskiego i towarzystwa gospodarskiego lwowskiego, które jednakże zadanie swoje w owym czasie, to jest w pierwszym zakresie działalności Towarzystwa Kółek rolniczych, pojmowały jednostronnie, w zbyt małym stopniu, poczuwały się do współdziałania z Towarzystwem Kółek rolniczych a w tej swojej działalności nie przypuszczały do wpływu tych rzesz rolniczej ludności, o której podniesienie gospodarskie i ekonomiczne, przedewszystkiem powinno się było rozchodzić.

Przypominamy sobie te czasy, kiedy z trudnością wydobyć można było 2000 Koron zasiłku z tych rozmaitych funduszów, jakie Towarzystwa rolnicze krakowskie, czy gospodarskie lwowskie posiadało na popieranie działalności Towarzystwa Kółek rolniczych wtenczas, kiedy Rząd centralny na te cele skłonnym był pewne fundusze dawać, ale jedynie za pośrednictwem owych towarzystw.

Sam byłem tego świadkiem (jako członek Głównego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych), jak targować się trzeba było o to z roku na rok, ażeby tysiąc czy dwa tysiące Koron z tych funduszów za pośrednictwem Towarzystwa rolniczego wydobyć. Cokolwiek się potem to usposobienie i stosunki zmieniły, ale, bądźcobądź Towarzystwo Kółek rolniczych nie zostało i nie jest dotychczas wyposażone w fundusze potrzebne mu w tym stopniu, w jakim byłoby koniecznem, aby te różne zadania jakie na polu podniesienia rolniczego naszej ludności włościańskiej są do spełnienia, można było skutecznie popierać i rozwiązywać.

A trudniejszem jest to zadanie także i z tego powodu, że utrudnia je nienaturalny, zdaniem mojem, podział pracy, jaki z konieczności (przynajmniej o ile chodzi o Towarzystwo Kółek rolniczych) został zaprowadzony przez to, że dotąd jako wyłączną swoją dziedzinę zachowały Towarzystwa rolnicze krakowskie i Towarzystwo gospodarskie lwowskie, wszystkie sprawy, które odnoszą się do hodowli bydła, pozostawiając Towarzystwu Kółek rolniczych tylko pewną możność do zajmowania się innemi sprawami rolniczemi, uprawą roślin, ziemi itp.

Tymczasem tych dwu sfer pracy rolniczej, hodowli bydła i pracy około uprawy roślin i ziemi od siebie oddzielać całkiem nie można, a dla Towarzystwa Kółek rolniczych, o ileby ono miało być i pozostać w dalszym ciągu też tym głównym zawodowym organem dla podnoszenia pracy rolniczej wśród najszerszych warstw ludności rolniczej, przejście na ten teren pracy, to znaczy zajęcie się również sprawami hodowlanemi, zdobycie tych wszystkich środków, które z funduszów krajowych i państwowych na te cele byłyby przeznaczone, okazałoby się rzeczą nieodzownie potrzebną.

Bądźcobądź, ten cały dotychczasowy stosunek, jaki istniał między Towarzystwem Kółek rolniczych a Towarzystwem rolniczem w Krakowie z jednej strony i Towarzystwem gospodarskiem lwowskiem z drugiej strony, nie da się żadną miarą dłużej utrzymać i zmienionym być musi.

Rozumiemy, że sprawa ta odrazu jednym obrotem ręki nie da się ukształtować należycie, rozumiemy, że dorywczo nie jesteśmy w możności odmówić także i z naszej strony przychylenia się do takiego poparcia z funduszów krajowych dla Towarzystwa rolniczego krakowskiego i lwowskiego — jak to znalazło wyraz swój w tym preliminarzu budżetowym — i za tymi środkami pomocy dla tych Towarzystw z funduszów krajowych głosować będziemy.

Jednakże musimy to zauważyć, iż w dalszym ciągu, żadną miarą stanowiska tego utrzymaćbyśmy nie mogli i że bądźcobądź, zmiana tego stosunku, jaki dziś istnieje w szafowaniu publicznymi funduszami państwowymi i krajowymi na cele rolnicze, jest nieodzowną i w najbliższym czasie musi nastąpić.

Złączyć się to powinno wedle mego zapatrywania z przeobrażeniem koniecznem w samym ustroju Towarzystw rolniczych, jeżeli te Towarzystwa rolnicze (mam na myśli wszystkie Towarzystwa rolnicze, nietylko krakowskie i lwowskie) wogóle mają uzdolnienie i powołanie do tego, ażeby zastępywać interesa ogółu rolniczej ludności naszego kraju, ażeby je bronić, ażeby mogły być uważane za zawodową organizacyę rolniczą, której potrzeby żywo odczuwamy.

Tylko co do sposobu i dróg, jakimi by należało to ważne zadanie rozwiązać, nie występujemy obecnie i nie chcemy zbyt wcześnie występywać z propozycyami. Koniecznem jest wszakże doprowadzenie do znacznego przeobrażenia w samej organizacyi tych wszystkich towa-

rzystw rolniczych i w sposobie przeznaczania środków z funduszów krajowych i państwowych na różne cele działalności tych organizacyi także i w tym kierunku, ażeby oddzielić różne zadania, dziś nieraz sprzeczne, a przynajmniej w kolizyę z sobą wchodzące, ażeby zaprowadzić odpowiedni podział pracy pomiędzy rozmaite organizacye, a takie zadania, które mają na celu zaspokojenie wspólnych interesów większej i mniejszej własności rolniczej, przydzielić tej organizacyi, któraby miała być wyrazem dążności, wyrazem interesów ogółu rolników.

Natomiast inne zagadnienia, któreby były specyalnemi zagadnieniami zawodowemi pewnych tylko kół ludności rolniczej czy większej, czy mniejszej, czy opierającej się głównie na własności lasowej, czy na innych typach rolniczej własności, te należałoby przydzielić osobnym stowarzyszeniom, mogącym tem skuteczniej zadania właściwe im spełniać.

Wogóle mniemam, że nietylko zbyt wielkie skupienie rolniczych zadań w jednej organizacyi dzisiaj już nie odpowiada potrzebom społeczeństwa rolniczego — i utrudnia rozwój tych organizacyi, ale że też nieodzowną jest rzeczą, ażeby zbyt wielka centralizacya w samej działalności takich organizacyi była zastąpioną zdrową decentralizacyę bez usuwania ścisłej łączności między pojedyńczymi stopniami organizacyi, ale bez dalszego utrzymywania tego systemu, jaki dziś czy to w Towarzystwie Kółek rolniczych czy także i w innych organizacyach rolniczych, zachodniej i wschodniej Galicyi daje się spostrzegać.

Centralizacya ma to złe, że nie pozwala wykształcić i rozwinąć się tym siłom w społeczeństwie, w kraju, jakie w różnych okolicach i powiatach istnieją, a które dlatego, że nie są zatrudnione, że nie znajdują pola do działania szerszego poza najbliższemi kółkami życia osobistego, że wreszcie organizacye te nie rozporządzają dostacznymi środkami, któreby im umożliwiały szerszą pracę w okręgach i powiatach, nie są należycie zużytkowane i nie rozwijają się. Przez to tworzy się wyjałowienie sił, utrudnia się podniesienie społeczeństwa przez ożywienie samodzielnej pracy, przez stworzenie pomiędzy różnemi warstwami ludności rolniczej wspólnego pola działania, a zanadto skąpe siły pojedyńczych towarzystw zużywa na zadania biurokratyczne, dające się rozwiązać zwykle tylko szablonowo dlatego, że ich za wiele, że są zanadto rozmaite, ażeby każdem zadaniem można się indywidualnie zająć, wniknąć w szczegóły, ażeby je można pamiętać i umysłem ogarnąć, inaczej aniżeli przy pomocy środków mechanicznych biurokratycznych, które je pozwalają utrzymywać w ewidencyi. Konieczną jest więc decentralizacya, oparta na zdrowych podstawach, ułatwiająca należyte zatrudnianie sił społecznych, nie sposób zabawkowy, ale dająca środki i sposoby należytego działania.

Towarzystwo Kółek rolniczych ze swojej strony, jak wiadomo, dąży do tego, ażeby wzmocnić tę organizacyę swą powiatową, względnie okręgową, takimi środkami drobnymi, jakie znalazły wyraz w preliminarzu budżetu.

Celu tego się nie osiągnie zresztą choćby się o kilka tysięcy kor. więcej przeznaczyło na popieranie powiatowej organizacyi Kółek rolniczych; przez to utrudniłoby się jednak wytworzenie takich warunków, jakie są niedzownne i konieczne, jeżeli organizacya rolnicza powiatowa miałaby być żywotną i działać nie dla pozoru, ale dla rzeczy samej.

Powtóre mniemam, że unikać tego należy w obecnej chwili, dla zawodowej organizacyi rolniczej, — nie mówię dla całego kraju — przełomowej. Nie chcę nadużywać tego wyrażenia, ale co do tej sprawy, to wyrażenie nie jest nadużyciem.

Sądzę więc, że przesądzać tej sprawy przez wydatne zasilanie funduszów Towarzystwa Kółek rolniczych, głównie na te cele, byłoby niewłaściwe.

Że towarzystwo zasługuje na najwydatniejszą pomoc ze strony funduszu krajowego, to pewna — i ja pozwolę sobie wniosek konkretny w tym kierunku postawić, ale z tem zastrzeżeniem, że nie należy marnować tych sił i środków na zasilanie i wzmacnianie tego, co nie będzie miało warunków żywotności, co stanowiłoby przeszkodę w rozwiązaniu tej całej sprawy, nietylko z punktu widzenia interesu tow Kółek rolniczych, ale z punktu widzenia ogółu interesów rolniczych całego kraju.

Jeżeli zaś chodzi o powiatowe, czy okręgowe organizacye, jeżeli wogóle chodzi o organizacye rolnicze, to nie przyczyniajmy się w obecnej chwili do tego, ażeby rozdział, jaki istnieje pomiędzy większą a mniejszą własnością, między obszarem dworskim a gminą utrwa-

lić i wzmocnić, w tej chwili, gdy naszem wspólnem, jak możnaby sądzić, dążeniem jest, ażeby je połączyć. Uchwalenie rozdziału i rozbratu byłoby wzmocnieniem odrębnej organizacyi dla mniejszej własności, przez utrwalenie odrębnych organizacyj powiatowych dla Kółek rolniczych, przez wzmocnienie okręgowych organizacyj Towarzystw rolniczych, mających siedzibę we Lwowie i Krakowie. Dla wzmocnienia tych odrębnych organi cyj, które powinny właśnie przez połączenie się utworzyć podstawę dla wspólnej organizacyi zawodowej, rolniczej nie utrudniajmy tej pracy, która nas w najbliższej przyszłości czeka.

Podniósłszy ten moment, chcę jednak z równym naciskiem zaznaczyć, że w całym dlaszym rozwoju zbiorowej pracy na polu podniesienia rolnictwa u ludności włościańskiej, którą my tu w pierwszym rzędzie reprezentujemy, ludność te nie będzie i nie może być skłonną do poddawania się pod czyjąkolwiek kuratelę. Ona czuje się dojrzałą i uzdolnioną, ażeby samodzielnie być czynną, ażeby o swoich interesach radzić i decydować.

W tych organizacyach musi być przeznaczony ludności włościańskiej nie tylko równorzędny współudział i równorzędnie pole pracy, ale współudział tem znaczniejszy, im znaczniejszym jest żywioł ludności rolniczej włościańskiej im rozleglejsze są interesa rolnicze, dotyczące ludności włościańskiej.

Jest rzeczą pożądaną, ażeby przez współdziałanie większej i mniejszej własności mogli rolnicy drobni korzystać z doświadczenia większych rolników. Ale jest rzeczą najważniejszą, ażeby przez własną pracę, przez przyjęcie odpowiedzialności, przez wniesienie własnego doświadczenia i chłopskiego rozumu, ożywione także zostały nowemi siłami organizacye zawodowe rolnicze, co wyszłoby na pożytek całego kraju i przyczyniłoby się do podniesienia ekonomicznego, nietylko drobnej, ale i większej własności.

Jestem przekonany, że takie współdziałanie, w którem nietylko doradczy, ale i decydujący, stanowczy głos pozostawionoby rolnikom włościanom, przyczyniłoby się do lepszego ocenienia odrębnych warunków pracy rolniczej w naszym kraju, do zrozumienia odrębnych stosunków, jakimi kraj nasz odznacza się w porównaniu z innymi krajami, i wtenczas kraj nasz, nie naśladując obcych przykładów i wzorów, pracowałby twórczo i samodzielnie na polu rolnictwa. Do tego należałoby wszelkiemi siłami dążyć przez utworzenie organizacyi zawodowej, w której włościanie czuliby się jak u siebie w domu, na właściwem polu pracy.

To jest nasze stanowisko w zakresie spraw, dotyczących specyalnie ludności rolniczej.

Pozwoliłem je sobie już w dyskusyi budżetowej ogólnie zaznaczyć, a obecnie pozwoliłem sobie nadużyć cierpliwości Izby ażeby w szczególności nasze stanowisko wobec istniejącego Tow. Kółek rolniczych w kraju zaznaczyć i konkretny wniosek zaproponować, a mianowicie, aby w Rubr. X. przy poz. 52. wydatek pod lit. e w kwocie 12.000 K, oznaczony, podnieść na 20.000 K.

Dlatego przy tej pozycyi proponujemy podwyżkę, skłoniły nas do tego powody, których bliżej już rozważać nie chcę, aby nie tracić czasu.

Prosiłbym tylko, aby Wysoka Izba, uwzględniając zasługi i potrzeby Tow. Kółek rolniczych zezwoliła na ogólne cele rozwoju rolniczej, i handlowej działalności Kółek rolniczych pod kierunkiem i kontrolą głównego Zarządu, wstawić zamiast 12.000 kwotę 20.000 K.

Skończyłem.

P. **Cielecki**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Cielecki ma głos.

P. **Cielecki**. Wysoka Izbo!

Przemawiając przy Rubr. X., którą objęte są towarzystwa gospodarskie i instytucye o kierunku rolniczym, pozwolę sobie wrócić do dyskusyi, jaka miała miesce w Izbie, nad sprawozdaniem o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego.

Wtedy p. Sodomora podniósł, jakoby Towarzystwo Kółek rolniczych i Towarzystwo „Proświta“ były zupełnie identyczne, jakoby te dwa Towarzystwa miały tesame cele, w jednym i tymsamym kierunku działały.

Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę, że sama nazwa „Proświta“ nadaje temu Towarzystwu cechę czysto oświatową, a obok działalności oświatowej, rozwija ono też bardzo wydatną działalność wydawniczą. Z kierunkiem tej wydawniczej działalności ja osobiście nie zgodziłbym się, gdyż nie idzie on ku zgodzie i harmonii

obu narodowości zamieszkujących ten sam kraj.

Pozwoliłem sobie przed kilku laty wskazać na te wydawnictwa i przeczytać z nich całe ustępy.

Przyznaję, że obecnie już te wydawnictwa „Proświty“ są prowadzone w troszkę łagodniejszym kierunku, mimo to wciąż jeszcze — jak np. te ostatnie „Bohdanowa sława“, „Pawło Połubotok“, „Tarasowi pomynky“ i t. p. — w nieprzyjaznym duchu przeciwko nam występują.

Ale to pomijam i przechodzę do działalności rolniczej „Proświty“. Działalność ta jest rzeczywiście wydatną, wydawnictwa w kierunku rolniczym są bardzo dobre, dobrze przeprowadzone i staranne: zawsze jednakże zupełnie inny duch tkwi w tem towarzystwie jak w naszem.

I tak n. p istnieje stowarzyszenie mleczarń ruskich „Sojuz“, o którem w komisyi gospodarstwa krajowego dowiedzieliśmy się różnych nowych rzeczy n. p. że nie przyjmowało na pastwiska krów polskich, nie przyjmowało mleka od krów staroruskich. To są cechy zupełnie nieznane naszym Kółkom, cechy eksluzywne, stronnicze i ukraińskie: my stoimy ponad wszelkimi stronnictwami, polityką się zupełnie nie zajmujemy i działamy dla obydwóch narodów równomiernie.

Jako dowód przytoczę, że mamy cały szereg Kółek ruskich; mógłbym ich całą litanię, bo ze 30 tutaj przeczytać n. p. Sielec, Grążowa, Ochlowice, Bybło, Rohatyn i t. d., w których administracya jest ruska, a jednak należą do nich i Polacy.

Tyle chciałem podnieść co się tyczy odrębności i kierunków naszych dwóch Towarzystw.

P. Sodomora narzekał, że „Proświta“ bywa zwykle pokrzywdzona, bo otrzymuje bez porównania mniej od nas. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że w tym roku „Proświta“ może się zupełnie pocieszyć, bo na cele rolnicze otrzymała podwyższenie 10.000 K, a my tylko 3.500 K; to w każdym razie jest dowodem, że jesteśmy i sprawiedliwi i odnosimy się z przyjaźnią do narodu ruskiego.

Co się tyczy działalności naszego Towarzystwa Kółek, to p. Stefczyk bardzo się uprzejmie o niej wyraził i podniósł jej znaczenie, ja przeto, żeby Panów tem nie zatrudniać, powiem tylko, że ta działalność się coraz więcej rozwija, bo n. p. mamy osobną sekcyę rolniczą, na której czele stoją profesorowie wyższej szkoły rolniczej dublańskiej, mamy siły fachowe w biurze i staramy się w pewnym kierunku dobrze naprzód obmyślonym działać, między innemi działamy także próbnemi poletkami, zasiewając i uprawiając odrębne gatunki zboża na próbę i zachęcenie ludności do ich uprawy. W r. 1904 takich poletek było 146, w 1907 r. 520, a uprawiano w podobny sposób przestrzeń 235 morgów. Zawsze jestto coś poważniejszego.

Odbyliśmy także próbę z ulepszeniem łąk na 80 parcelach. Nasi lustratorowie a raczej instruktorowie rolniczy są poniekąd wędrownymi nauczycielami i w licznych Kółkach miewają wykłady, pouczenia; zwiedzamy pojedyńcze gospodarstwa; otrzymujemy od Towarzystwa rolniczego i galicyjskiego pewne fundusze na premiowanie n. p. wzorowych gnojarń.

Są więc te gospodarstwa zwiedzane, lustrowane, poprawiane, jednem słowem ci nasi lustratorowie oddziaływują bardzo dodatnio w kierunku rolniczym.

Zarząd główny pośredniczy także w sprowadzaniu przedmiotów potrzebnych rolnictwu i tak n. p. w r. 1907 sprowadził $241^1/_2$ wagonów sztucznych nawozów dla Kółek — bardzo poważna cyfra — nasienia dla różnych odmian zbóż, ziemniaków i t. p. za sumę 142.000 K, maszyn za 55.000 K, wreszcie ułatwiając Kółkom pozyskanie także tych przedmiotów, których ludność wiejska potrzebuje, sprowadziliśmy w r. 1907 — 797 wagonów węgla.

Jak się ten dział pośredniczenia w zakupnie rozwija, tego najlepszym dowodem, że w r. 1903 sprowadziliśmy tylko 93 wagonów.

Co się tyczy działania handlowego, to rozwija się ono także wcale pomyślnie. Odbywamy kontrolę i lustracyę w pojedynczych Kółkach i sklepikach. Tych sklepików mamy mniej więcej 800. Lustracya odbyta w 265 sklepikach wykazała obrót w tychże w kwocie 5,350.000 koron. Zakładamy hurtownie i mamy ich obecnie świeżo założonych 7: w Zakopanem, w Krośnie, Wadowicach, Dynowie, Zaleszczykach, Żabnie, Sanoku. Ta ostatnia ma obrotu około 750.000 K.

Co się tyczy hodowli bydła, to stoimy pod tym względem w ścisłym stosun-

ku z Towarzystwem rolniczem i galicyjskiem gospodarczem i współdziałamy z niemi. Gałęź ta gospodarstwa należy do pojedynczych oddziałów, a teraz coraz więcej Kółek przystępuje do tych oddziałów i korzystamy w Kółkach z tych subwencyi i pewnych dodrodziejstw, które wyświadczają ludności wiejskiej te dwa Towarzystwa. Kółka otrzymują subwencyonowane buhaje, całe obory zarodowe bywają zakładane w miejscowościach, gdzie są Kółka i wogóle pod tym względem chociaż nie mamy w zakresie naszego działania tego działu chowu bydła, jednak ułatwiamy bardzo możność korzystania z tegoż ludności, którą się opiekujemy.

Tutaj muszę także nadmienić, że w ostatnich czasach zaczęliśmy się zajmować handlem nierogacizny, jak dotychczas, to we wschodniej Galicyi czyli w obrębie działalności Towarzystwa galicyjskiego gospodarczego, dopiero od paru tygodni utworzyliśmy osobne biuro u siebie. Rzecz ta dobrze się przedstawia: odtransportowaliśmy już przeszło 10 wagonów nierogacizny. działając tutaj znowu jako poniekąd sekcya w Towarzystwie gospodarczem.

Co do organizacyi, co do potrzeby pewnej łączności w działaniu na polu rolniczem, to zupełnie się zgadzam z p. Stefczykiem, że pewne zmiany w tej organizacyi są potrzebne i wskazane.

Co do mnie — przemawiam tu wyłącznie w imieniu naszego zarządu a właściwie w imieniu Wydziału Kółek rolniczych — pozwolę sobie pod tym względem moje zdanie objaśnić.

Pragniemy nadal pozostać tą organizacyą rolniczą u dołu, bo uważamy się jak dotychczas jako najwięcej powołani do przedstawiania interesów rolnika małego tj. włościanina i pragniemy pozostać tą organizacyą u dołu zachowując nasze Kółka rolnicze.

Nie jest jednak zupełnie wykluczonem, aby przy tych naszych Kółkach rolniczych były we wschodniej Galicyi Kółka ruskie np. „Krużki“ lub coś podobnego.

Dalej przyznajemy, że jest potrzeba pewnej pośredniej organizacyi czy powiatowej czy okręgowej silnej, któraby miała biuro dobrze zorganizowane, biuro techniczne, któreby niosło pomoc wszędzie, gdzie tego byłaby potrzeba rolnikowi mniejszemu i większemu.

Wreszcie przyznajemy i zgadzamy się najzupełniej na to, aby była także pewna wspólna organizacya u góry, rodzaj Rady rolniczej, ale to jest rzecz przyszłości. Nie wątpię, że po części dojdziemy a może i zupełnie do porozumienia i coś pożytecznego dla kraju pod tym względem stworzonem będzie.

Jednakowoż pragniemy przytem, aby interesy wogóle rolnictwa, nietylko drobnego, małego, ale i średniego większego były przedstawione i znalazły pewną opiekę, bo na ten wzrost i rozwój rolnictwa nietylko wpływa mały rolnik drobny, ale i średni i wielki.

Szanowny poseł Stefczyk temu dni parę w tej Wysokiej Izbie wyraził się, gdy była mowa o produkcyi wódki, że ta wódka, która wzbogaciła niektórych, a rozpajała innych, powinna dziś służyć krajowi do podwyższenia dochodów.

Zgadzam się najzupełniej, że to jest właściwe źródło do podniesienia naszych dochodów krajowych, jednakowoż pragnąłbym, ażeby ten przemysł gorzelniczy choć on nie jest małorolny, ale średniorolny i wielkorolny, był traktowany ze stanowiska dobra kraju i nikt nie może zaprzeczyć, że rozwój silny gorzelnictwa w kraju poniekąd stanowi bogactwo kraju i że szeroka uprawa ziemniaków wpływa także na dobrobyt rolnika drobnego.

Nikt mnie nie może posądzić, jakobym nie chciał szczerze rozwoju małego rolnika, i wzmocnienia jego materyalnego i moralnego, gdyż ostatecznie całe moje dotychczasowe życie poświęciłem pracy w tym kierunku.

Ale nie możemy wpadać w ostateczność.

W dziejowej przeszłości naszej główny błąd organizacyjny był ten, że szlachta jedynie siebie uważała za naród i dla siebie wyzyskiwała państwo.

Dziś szczęśliwi jesteśmy, że się naród rzeczywiście staje narodem, że lud rozwija się i potężnieje, ale znów dla dobra tego ludu nie poświęcajmy interesów innych odcieni rolnictwa, bo wszystko razem dopiero składa się na rzeczywistą całość.

Gdy będziemy bronić interesów rolnictwa pod każdym względem i wytworzymy rolnictwo silne to stworzymy wtedy dopiero ten dobrobyt, do którego dążymy.

Co się tyczy działalności w przy-

szłości naszych Kółek, to one z pewnością będą się stawały swoje zadania jak najlepiej spełniać i wzmacniać tego drobnego rolnika materyalnie.

W naszej działalności różnorodnej poszliśmy bardzo daleko, bo zajmujemy się także i strażami ogniowemi, których mamy 227, mamy całą organizacyę straż acką i około 3600 strażaków.

Tylko mimochodem chciałem o tem wspomnieć jako dowód, że staramy się zaspokoić wszelkie potrzeby ludności wiejskiej i pragniemy ją pod każdym względem bronić i zaopiekować się jej interesami.

Również pozwolę sobie zwrócić uwagę, że temu lat kilka, gdy powódź silnie dotknęła nasz kraj, to wyłącznie Towarzystwo Kółek rolniczych zajęło się dzięki pomocy ze strony śp. namiestnika Potockiego — niesieniem pomocy ludności wiejskiej i wtenczas z zupełnem zadowoleniem ludności wiejskiej wywiązaliśmy się z tego rzeczywiście niełatwego zadania.

Wydział krajowy a temsamem i Wysoka Izba przyjmując sprawozdanie departamentu III. Wydziału krajowego o działalności Kółek rolniczych w roku 1905 czy w r. 1906 wskazała na pewną potrzebę działania w naszem Towarzystwie a mianowicie w ten sposób Wydział krajowy w swem sprawozdaniu podniósł, że musimy rozdzielić w naszych sklepach zyski wedle ilości towarów pobranych w tych sklepach.

Choć wprowadzenie tej nowości nie było niełatwe, jednak staraliśmy się zadość uczynić życzeniu Wydziału krajowego. W r. 1906 mieliśmy 85 takich sklepów, a w r. 1907 już 127 sklepów, w których rozdzieliliśmy zyski wedle ilości pobranych towarów.

Potem Wydział krajowy wskazał, że mamy się zająć zamianowaniem mężów zaufania.

I temu życzeniu stało się, także zadość, bo we wszystkich naszych powiatach posiadamy mężów zaufania.

Dalej idąc żądał także Wydział krajowy, abyśmy się opierali na własnych dochodach.

Oto staraliśmy się wprowadzić do naszego Towarzystwa opłacone karty legitymacyjne, co było z początku połączone z wielką trudnością, ale wprowadziliśmy je, a ludność przyjęła chętnie i mamy w tym roku przeszło 35000 kart legitymacyjnych dla członków pojedynczych Kółek rolniczych opłacanych.

Nikt więc nie może zarzucić, aby te nasze Kółka nie były czynne i aby były tylko na papierze, bo najlepszy dowód, że ci członkowie opłacają te karty legitymacyjne.

Dalej dochody nasze wzrosły — nie chcę pojedynczo wyrazić wszystkich sum, bo nie chcę trudzić nimi Wysokiej Izby, ale tytułem zwrotu za lustracye, tytułem prenumeraty przewodnika, tytułem zakupna kalendarza itd. doszliśmy w dochodach własnych do kwoty 46.000 Kor. mniejwięcej tj. że mamy dochód równający się 34% subwencyi, jaką otrzymujemy; Wydział krajowy żądał, ażebyśmy się oparli na własnych dochodach.

Jest to dowód, że ta ludność znajdująca opiekę swoich interesów i spraw w Towarzystwie Kółek rolniczych, jest gotowa ponosić także i ofiary pieniężne, byleby Towarzystwo Kółek rolniczych utrzymać. Kółka rolnicze pojedyncze oprócz tego, że opłacają 8 Kor. jako członkowie wspierający Towarzystwa, prenumerują przewodnika i opłacają 3 K.

Mamy dalej Kółek około 500, które należąc jako członkowie do pojedynczych oddziałów, opłacają znów dosyć poważną kwotę, bo 10 K. Jednak jakkolwiek takie Kółko ma do uiszczenia bardzo dużo opłat, nie można powiedzieć, aby to Towarzystwo nie stało w znacznej części o własnej sile. Gdy do tego zaliczymy koszta administracyi pojedynczych Kółek, które razem wynoszą około 370.000 Kor. to się przekonamy, że lud ten świadczy bardzo dużo Towarzystwu i stara się je własnemi siłami, o ile może utrzymać.

Kółka wogóle świadczą także na cele publiczne i tak np. na cele publicznej dobroczynności.

Mamy datki pojedynczych Kółek w sumie przeszło 24.000 K., na kościoły i cerkwie przeszło 20.000 K. na dom przez Kółka rolnicze i przez pojedynczych włościan wpłynęło przeszło 26.000 K.

Jest to dowód pewnej żywotności i siły Towarzystwa, jest to dowód, że ci pojedynczy włościanie nie cofają się nawet przed wielką ofiarą, byleby Towarzystwo to nasze utrzymać.

Obecnie proszę Panów stosownie do życzeń Wydziału krajowego względnie

Wysokiej Izby przystąpiliśmy także do organizacyi powiatowych.

Wprawdzie pp. Stefczyk utrzymuje, że ta organizacya powiatowa jest słabą, do niczego nie prowadzi, bo nie może być dość silna, ja pozwolę sobie twierdzić, że choć ona nie jest tak silna, jakbyśmy pragnęli, jednakowoż ona bardzo dodatnio oddziaływuje.

Mamy dotychczas zorganizowanych 37 powiatów, w których mamy ludzi znających dobrze ustrój i dążności naszego Towarzystwa, zajmują się oni pracą w tym kierunku, w jakim nasza praca głównie idzie t. j. w kierunku rolniczym i handlowym.

Odbyliśmy w lutym przeszłego roku osobny kurs dla działaczy, na którym mieliśmy bardzo poważny zastęp ludzi, których dzisiaj używamy, jako lustratorów, instruktorów, jednem słowem jako działaczy w pojedynczych powiatach. Ale dzisiaj, gdy stoimy w chwili jak p. p. Stefczyk powiedział, przełomowej, co mu przyznaję, i do pewnego stopnia przełomowej wogóle w kraju, to my także w naszem Towarzystwie jesteśmy w chwili do pewnego stopnia przełomowej a w każdym razie bardzo trudnej, byśmy się ściągnęli na dom.

Czy było to dobrze czy źle, nie wchodzę, lecz mam nadzieję, że to jest dobrze, że mamy własny dom, ale mamy na nim długi bardzo poważne, nie wątpimy, że będziemy w możności od tych ciężarów uwolnić się, jednak w chwili obecnej jest trudno.

Wedle wskazówek Wydziału krajowego rozpoczęliśmy organizacyę i sam p. p. Stefczyk przyznaje, że na te organizacye mamy bardzo małe fundusze, a więc przyznaje, iż ta robota pociąga za sobą pewne ofiary, wymaga znacznych funduszów, bo wymaga ludzi wyszkolonych i rolników wykształconych, których można naturalnie pozyskać, jeżeli im się daje odpowiednie honoraryum. Jeżeliśmy więc w tej chwili podali do Wysokiej Izby petycyę, prosząc o uzupełnienie tych funduszów, to muszę się przyznać, że odmowa wzmocnienia funduszów, którymi na ten cel możemy rozporządzać, jest dla nas bardzo przykrą i jest wprost niemiłą niespodzianką, bośmy wypełnili ściśle życzenia Wydziału krajowego względnie tej Wysokiej Izby i całe nasze działanie idzie w tym kierunku, jaki on nam był z góry podyktowany i wskazany a z którym najzupełniej zgadzamy się.

Co się zaś tyczy zarządów Kółek pojedynczych, to pod tym względem mogę przedstawić dość ciekawe daty. Coraz więcej ludność wiejska przychodzi do tego przeświadczenia, że te Kółka są pożyteczne, że są dobre, co raz więcej ona dojrzewa, uświadamia się. Mam to silne przekonanie, że działalność przeszło 20-letnia naszego Towarzystwa do tego bardzo się przyczyniła. Proszę Panów w 725 Kółkach, a więc 55% wszystkich Kółek, mamy jako przewodniczących Kółek włościan i te Kółka bardzo dobrze się rozwijają.

Księży mamy w 320 Kółkach, nauczycieli ludowych mamy w 75 Kółkach. Niestety z przykrością przychodzi mi tu zaznaczyć, że właścicieli większej posiadłości, a więc inteligencyi wiejskiej mamy w bardzo małej ilości, bo tylko w 70 Kółkach, tj. 5% wszystkich Kółek.

Naturalnie byłoby rzeczą nadzwyczajnie pożądaną, żebyśmy mieli całą inteligencyę wiejską w naszych kółkach, gdyż inaczejby się te kółka rozwijały, miałyby inne siły i inne znaczenie. Ta inteligencya wiejska składa się z księdza, właściciela większej lub średniej posiadłości i z nauczyciela.

Z przykrością widzę, że dotychczas własność średnia niedostatecznie odczuwa ten obowiązek, który tak ładnie i tak dodatnio spełniła szlachta wielkopolska, gdzie kółka stały się potęgą ekonomiczną, potęgą narodową i dziś w tak ciężkiej i trudnej chwili są rzeczywiście twierdzą narodową i zadatkiem lepszej przyszłości dla nas i dla całego narodu polskiego.

Tutaj muszę z wdzięcznością podnieść, że w naszych kółkach pojedynczych, a przedewszystkiem w zarządach powiatowych inteligencya małomiejska i miejska przychodzi nam z wielką pomocą, pracuje ona bardzo wydatnie nietylko w zarządach powiatowych, ale też w zarządzie centralnym głównym. Są to Panowie z zawodu nie rolnicy, ale dobrze zrozumieli charakter naszego towarzystwa i pracują dla tego ludu, bo wiedzą, że w podniesieniu moralnem i materyalnem tego ludu leży przyszłość nasza, przyszłość kraju i ojczyzny naszej.

Jest rzeczą przykrą niemiłą i trudną jakiekolwiekbądź wnioski stawiać przeciw komisyi budżetowej i ja pod tym względem sam powstrzymuję się. Z przy-

jemnością jednak widzę, że p. Stefczyk wniosł pewne podwyższenie subwencyi, naturalnie za każdem podwyższeniem subwencyi dla Towarzystwa kółek rolniczych będę najzupełniej.

Pozwolę zaś sobie do ustępu 52. zgłosić a raczej przypomnieć rezolucyę, która była tutaj w Wysokiej Izbie wniesiona jeszcze 11. lipca w roku 1902 — a brzmiała ona jak następuje:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uznając dodatnią działalność Kółek rolniczych, otoczył tę instytucyę swoją opieką i swem poparciem starał się uzyskać dla tegoż Towarzystwa również wydatną subwencyę u Wysokiego Rządu.

Nie wątpię, że Wysoki Wydział krajowy nie odmówi nam tego poparcia i tej opieki, o którą zawsze prosimy i na którą — ufam — że liczyć możemy.

Mam też nadzieję, że pozyskanie podwyższenia naszych dochodów ze źródła rządowego nastąpić może.

Obecnie pobieramy jako subwencyę od kraju 69.000 K, od Wysokiego Rządu zaś około 51.000 K, rożnica więc wynosi około 18.000 koron.

Pozwolę sobie tutaj także przypomnieć Wysokiemu Sejmowi, że swego czasu, a mianowicie 9. lipca 1901 zapadła następująca uchwała względnie została przyjęta rezolucya tej treści:

„Sejm uznaje wielką pożyteczność Towarzystwa kółek rolniczych i potrzebę trwałego popierania tej instytucyi".

Ufam, że Wysoki Sejm pod tym względem swego zdania nie zmienił a co do nas, spełniamy ściśle i sumiennie nasz obowiązek. Nie zeszliśmy pod żadnym względem z tej drogi, która jest właściwa i odpowiednia i którą krocząc, pracujemy szczerze i gorliwie dla dobra tego ludu, a pracując dla niego, ufamy także, że pracujemy dla lepszej przyszłości nas wszystkich.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły prychodżu do słowa pry rubryci „Rilnyctwo", to ne maju na ciły w zahali obhoworjuwaty sprawy rilnyczoji, ałe choczu zwernuty uwahu Wosokoji Pałaty łysz na odnu sprawu: operacji agrarnoji najnowijszoho typu u nas t. j. komasacyju. I buwbym wżè bezposeredno zaraz do toji sprawy prystupyw, kołyby ne wyskazy p. Cieleckoho zwerneni na adresu „Proświty" jak naszoho proświtno-ekonomicznoho Towarystwa, kotri ja widrazu z seho miścia muszu widperty.

Zwernu uwahu, szczo w zahali ti zakydy w ustach prezesa Towarystwa kružkiw rilnyczych, zwerneni na adresu ruskoho Towarystwa, szczo maje taki sami ciły ekonomiczni i proświtni ne myło musiat kożdoho wrażaty i wskazujut chyba na se, szczo tut jakaś zazdrist' czy nenawyst' zi storony uprawytela odnoho towarystwa zwertajeś proty druhoho Towarystwa. Dumaju, szczo de jak de, to w sprawach proświtnych i ekonomicznych, my ne powynni dywyty sia zazdrisnym okom, ałe protywno kożdyj objaw postupu hospodarskoho i proświtnoho wytaty jak ricz korystnu.

Koły tak obstawyny u nas złożyłyś, szczo praciujemo okremo: wy Polaky i my Rusyny, to ne wojujmo protyw sebe, ne poborjujmo sia, ałe protywno dbajmo lipsze za se, szczoby robyty tak, aby nam buło lipsze a ne dywytyś zazdrosnym okom na postup i rozwij druhych.

Towarystwo „Proświty" je u nas w kraju najstarszym towarystwom proświtno ekonomicznym, bo ono zistało zasnowane jeszcze w r. 1868 — otże todi, koły p. Cieleckomu ne snyło sia jeszcze zasnowuwaty Towarystwa kružkiw rilnyczych — se Towarystwo maje za soboju historju 40 lit, dla kotroho najważnijszoju krytykoju naj bude toj rozwytok i postup na poły proświty i na poły ekonomicznim ruskoho naroda, dla kotroho Towarystwo uspiszno i bezkorystno praciuje. Tomu najstarszym krytykom i najwyższym sudatorom naszoji „Proświty" je nasz narid ruskyj, kotromu ona służyt', kotryj ona woskresyła i zawsihdy jemu wirno ta zawziato bude służyty.

(*Oklaski*).

Tych zdobutkiw i toho diłania powinoho pożertwowania dla ridnoho naroda, szczo rozwynuła nasza „Proświta" i krytyka bezpidstawna ne w syli zatamowaty, bo nichto ne może zapereczyty toho, szczo „Proświta" świdczyt diłom.

P. Cielecki skazaw wid razu: Rusyny każut', szczo „Proświta" maje taku cil hospodarsku jak Towarystwo kružkiw rilnyczych. Ałe se ne je ta sama wże nazwa, nazwa towarystwa „Proświty" do-

kazuje, szczo Towarystwo se maje łysz na ciły akcju proświtnu, a ne maje na ciły akcji hospodarskoji, to je ekonomicznoji. Na se ja każu:

Powynen buw p. prezes Cieleckij bodaj wziaty i perehlanuty §. 1. statuta Towarystwa „Proświty“, de je wyrazno skazane, szczo ciłeju seho towarystwa je pidnesenie proświtne naroda jak takoż ekonomiczne dwyhnenie naroda. Koły chto chocze krytykuwaty i sudyty druhoho, nechaj bodaj maje poniatie o tim, szczo maje sudyty. I dijstno w dalszim swoim wywodi nahadaw sobi p. Cieleckij, szczo neprawdu skazaw i szczo chtoś tut najde sia i sprostuje tuju neprawdu, bo każe: Tak buło poperedno, a w pośli dnim czasi towarystwo „Proświty“ ne łysz zajmaje sia wydawnyctwamy, ałe takoż dijalnosteju rilnyczeju.

Ałe tut poczaw swoju krytyku dalsze wywodyty — ne znaju czy krytyku na towarystwo „Proświty“, czy krytyku na Wydił krajewyj, bo zwistna ricz, szczo Wysokyj Sojm ociniuwanie towarystwa „Proświty“ widdaw w ruky Wydiłu krajewoho.

Wydił krajewyj wypłaczuje zapomohu na ciły ekonomiczni i proświtowi towarystwa, uzhladniajuczy uśpichy pozytywni dijalnosty seho towarystwa.

Jesłyby tut otże buły jaki chyby, to ti chyby pewno buwby prowiryw Wydił krajewyj. Tych chyb własne ne buło, ta po szczo sia tut o nych howoryt.

I czy se maje buty pozytywna robota i riczewa dla naroda, czy taka krytyka bezosnowna może pryjednaty narid ruskyj do akcji zhidnoho pożytia w kraju i do porozuminia, koły na kożdim kroci jeho bere sia po pereśliduwania. Se ne je doroha poważnoji praci narodnoji, se doroha jak raz do toho, szczoby toje nedowirje i toj rozład meży oboma narodamy dalsze buw, ta szczoby se, na szczo narikajemo nyni, szcze bilsze rjatryło sia.

Każe sia, szczo w wydawnyctwach „Proświty“ maje buty jakyjś duch nepryjaznyj dla naroda polskoho. Czomu p. Cieleckij ne wziaw do ruky tych knyżoczok i ne wykazaw z nych ti ustupy, z kotrych wije toj duch nepryjaznyj?

A win widtak znow dodaje: Tak buło dawnijsze, a teper duch toj złahodniw.

Po szczoż własnywo robyty dokory i predstawlaty taki riczy, kotri toj sam, szczo robyt ti dokory, potomu ich widkłykuje i cofaje.

Dalsze znow każe p. Cieleckij, szczo dijalnist rilnycza towarystwa „Proświty“ bułaby dobra, ałe znow zakydaje, szczo tam jakyjś duch nepryjaznyj maje wijaty.

I dijszło do takoho banalnoho i kuryjoznoho wyskazu, szczo z ust p. Cieleckoho, starszoho człona toji Wysokoji Pałaty mohły taki słowa upasty, mowby toj duet nekorysnyj tym probywaw sia, szczo osnowani „Proświtoju“ spiłky mołoczarski ne prynymajut korow polskych ta mołoka staroruskoho.

(*Wesołość*).

Jak my do polityky budemo miszaty korowy polski i mołoko staroruske, to wże chyba bude konec takij polityci. Na taki wyskazy można uśmichnuty sia dopytom: czy polski korowy dajut staroruske mołoko, ta żality, szczo taki wyskazy upały z ust poważnoho posła, w poważnij Pałati.

Ja skażu na sej dokir, szczo w samij riczy tow. „Proświta“ dało poczyn do zosnowania spiłok mołoczarskych, ta szczo ti spiłky osnowuje sia w tych hromadach, de je widpowidnyj grunt, to znaczyt de je usłowyny hospodarstwa mołoczarskoho.

Tomu postupowaniu „Proświty“ zawdiaczuje sojuz mołoczarskyj swoji poważni uśpichy znani poza hranyciamy kraju, bo koły Ministerstwo rilnyctwa rozślidył dijalnist naszych spiłok mołoczarskych, ta pryznało zapomohu z fondu derżawnoho w kwoti 15.400 K.

Ti tak poważni zmahania naszi hospodarski i promysłowi poza krajom zwertajut na sebe uwahu i dajut nam pryznania, a u nas w kraju ne nachodymo uznania, koły pidnosyt sia takyj nerozważnyj wyskaz, szczo z dijalnosty „Proświty“ wije duch nekorysnyj, bo ne choczemo pryniaty korow polskych z staroruskym mołokom.

Dlatoho ja żaliju nad sym incydentom, jakyj tu maw misce i muszu stanuty w oboroni dostojeństwa tak poważnoho towarystwa, jakym je „Proświta“.

W kincy żałuje sia p. Cielecki, szczo „Proświti“ komisyja budżetowa pidwyższyła subwencyju o 10.000 K. na r. 1909 a natomist krużkam rilnyczym tilky o 3.500 K.

To ricz zowsim sprawedływa, bo

proszu wziaty zahalnu sumu cyfr, jaku pobyrajut towarystwa rilnyczi polski i poriwnaty iz sumoju zapomohy, jaki dostaje odynoke towarystwo ruske „Proświta“. Komisyja budżetowa rozważuwała wsi obstawyny duże dokładno, koły dobaczyła, szczo dijsno dije sia krywda „Proświti“, ta ne zważajuczy na nekorysnyj stan finansiw krajewych pryznała „Proświti“, ta ne zważajuczy na nekorysnyj stan finansiw krajewych pryznała „Proświti“ sprawedływu i konecznu zapomohu.

I my z seho prywodu musymo na tim miscy wyrazyty uznanie komisyji budżetowoji za te, szczo ona położyła na bik wsi antagonizmy ta zwernuła uwahu na nasze dwyhnenie i pidnesenie dobrobytu w kraju.

Po tij widpowidy p. Cieleckomu prystupaju do samoji riczy.

Wysokyj Sojme!

Sprawa komasacyi gruntiw na pidstawi ramowoho zakona derżawnoho z r. 1883, uwijszła u nas w żytie w r. 1903. Te dwajciatliwe opiznenie zakona krajewoho mało totu pryczynu, szczo w naszych obstawynach ne buło nadiji na wyznaczni korysty z seji operacyji agrarnoji, jakoju je komasacya gruntiw.

Indywidualizm u naszoho chliboroba tak sylno rozwynenyj, szczo wsiakie postupłenie chliboroba z jeho zakona uważaje win naruszeniem ładu suspilnoho ta ukoroczeniem jeho prawa własnosty.

Mymo toho rozdrobłenie gruntiw selańskych rozkynenych w najdalszych miscach — buło prywodom, szczo zaraz w perszim roci (1903), kilka naszych hromad zhołosyło sia do komasacyi gruntiw.

Perszymy takymy hromadamy naszymy buły: Chyszewyczi, powita Rudky i Lubłyneć nowyj, powita Ciszaniw, szczo w roci 1903 zażądały perewedenia u sebe komasacyji.

Komasacyja w seli Chyszewyczach dosy jeszcze ne je ukinczena, a doświdy pry sij komasacyji wykazujut dejaki poważni chyby, jaki treba usunuty.

Peredowsiw członiw technicznoho widdiłu czasto zminiaje sia, ta czerez te wede sia diło komasacyi ne stało i planowo, ałe dorywoczno, tak, szczo ciła robota prowolikajeś.

Widtak, tak zwana „bonitacyja“ gruntiw musyt widbuwaty sia duże ostorożno, bo koły grunty cinujeś nedokładno, ta ne zwertajeś uwahy na obstawyny hospodarski i suspilni w hromadi, to naślidom seho wełyka czast uczasnykiw je pokrywdżena i newdowołena — zowsim sprawedływo.

Tretia ricz duże ważna to tworenie dorih pry komasacyjach.

Pry perszij komasacyji takyj zajszow incident, szczo stari dorohy polowi perejszły w dorozi ekwiwalentu na grunta orni, zhładno na pola, a natomist nowi dorohy łysz wytyczeno, ałe do użytia ne prysposobłeno, tak szczo buw czas, koły czerez kilka misiaciw ne buło potribnych dorih i hospodari ne mohły distaty sia na swoji pola.

Do toho Wydił powitowyj w Rudkach swoi plany poprawy dorih uładyw na pidstawi dawnijszych dorih i kazaw naprawyty dawni dorohy, kotrych wże ne buło.

W kincy powstały w Chyszewyciach meży komisarem agrarnym a uczasnykamy komasacyi neporozumlinia, bo hromadiane majże wsi Rusyny ta domahałyś, aby protokoły i pyśma buły po rusky wyhotowłeni a komisar agrarnyj ne chotiw do toho dopustyty.

Otżeż dumaju, szczo w sprawach hospodarskych ne należałoby do takych swarok dopuskaty, bo de rozchodyt' sia o sprawu hospodarsku, tam treba ricz traktowaty zi stanowyska hospodarskoho a ne politycznoho, a koły hromada jest w bilszosty swojij ruska, to treba zastosowatyś do jeji woli tak, jak kwestya polityczna może bohato zaszkodyty kwestyji agrarnij.

I tam w Chyszewyciach, chocz ne majut jeszcze komasacyi zowsim skinczenoji, ałe jak bude skinczena, to w zahali rezultat jeji bude dodatnyj.

Natomist komasacyja w druhij kromadi Lubłyneć nowyj, w powiti ciszaniwskim wypała fatalno i tak je zahwożdżena, szczo chyba może służyty prymirom do toho, aby widstraszuwaty wid dalszoho wedenia komasacyji w kraju.

W hromadi Lubłyneć nowyj rozpoczato roboty komasacyjni na wesnu r. 1904 i wże majże 5 lit mynaje i jeszcze jeji ne perewedeno.

W r. 1904 pryjszła tam komisyja i inżyniery obiciały selanam szczo do roku bude komasacya skinczena. I pryobiciały hospodarjam ne łysz komasacyju,

ałe takoż, szczo bude i melioracya perewedena.

Człony hromady Lybłyneć nowyj buły duże wdowołeni i żadały perewedenia toji komasacyji, bo kożdyj nadijaw sia, szczo bude maw swij grunt ne rozkynenyj, ałe złuczenyj do kupy a takoż nadijaw sia, szczo czerez melioracyju polipszyt sia jeho hospodarstwo i bude lipszu koryst' prynosyty. Tymczasom sprawa prowolikaje sia czerez rik 1905, 1906, 1907 i aż na czysłennı deputacyji, żałoby i predstawłenia ohołoszeno w hromadi, szczo 17 serpnia 1908 tj. seho roku pryjide wże komisya i bude rozdawaty hromadi ekwiwalenty gruntowi.

Naslidom seho, hromadiany seho roku majże pid zymu czekały. ne sijały ozymyny; ne sijały, bo ne znały, jaki grunty komu prypadut dorohoju ekwiwałentu. Czekajut' na komisyju. Komisyja pryjichała, chocze grunty rozdawaty i todi perekonała sia, szczo plany komasacyjni ne buły wykinczeni. I sydiła komisya 2 tyżdni, inżyniery wykińczuwały tii plany i pokazało sia, szczo plany treba dowsze robyty.

Komisya widjichała, a inżyniery czerez serpeń, wereseń, a nawit i żowteń ne wykińczyły planiw. Tymczasom spaw śnih, pryjszły morozy a hromadiane łyszyły sia pry dawnych gruntach, ałe ich ni orały, ni sijały.

Rozpuka bere bidnych tych ludyj, bo nawit zerna ne posijały na ozymynu.

I te, szczo mało statyś dobrodijstwom, stałoś rujinoju, najstrasznijszoju katastrofoju dla hromady, bo lude ne majut ani odnoho zerna ozymyny. I pukajut teper do Namistnyctwa i Wydiłu krajewoho, szczoby im Prawytelstwo i Kraj dały widszkodowanie za tii straty, jaki ponesły czerez take traktowanie komasacyji.

I koły my pry komasacyji tak postupajemo, to oczywydna ricz, szczo toj narid dowho terpeływyj i spokijnyj ostatoczno do wsilakoji innowacyji, do wsiakoji sprawy agrarnoji i sprawy ekonomicznoji widnosyt sia z nedowirjem, ta nacze każe „Timeo Danaos et dona ferentes“, bo bojit' sia, aby zamist' dobrodijstwa ne doznaty nużdy i ne staty sia jeszcze bidnijszym.

Takie postupowanie wykłykuje u naroda silskoho łysz nedowirje, takie postupowanie organiw własnej dowodyt naselenie do rozruchiw, a tohdy może chtoś skazaty, szczo to je rezultat nesowistnoji radykalnoji agitacyji. Proszu wiryty i pamiataty, szczo samowola własty i krywda naroda se najstrasznijsza agitacya na szkodu kraju i derżawy.

I tomu ja tut pidnis ti dwi sprawy, aby zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu i szczoby Prawytelstwo peresstereczy pered naślidkamy tak łychoho wedenia komasacyji.

Koły prymir perszyj Chyszewycz wykazuje chyby, kotri należyt usunuty to druhyj prypadok stanowyt dla nas zastraszajuczyj prykład, jak można widstraszyty nasz kraj wid dalszoho wedenia akcyji komasacyji. Treba usunuty tii krywdy, treba naprawyty zło, treba w buducznosty inakszе prowadyty komasacyju prawylno i pospiszno, szczoby wid neji naselenia ne widstraszuwaty.

Dlatoho ja ośmilaju sia postawyty rezolucyju, kotroju wzywaje sia Prawytelstwo, aby ono uprawylnyło i pryspiszyło wedenie spraw komasacyjnych w interesi naroda i proszu o pryniatie toji rezolucyji.

Na tim kińczu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 7. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 20 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 31. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 15. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. posiedzenie przerwane, otwieram ponownie. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubryką X. budżetu. Głos ma z kolei zapisany p. Dumka.

P. **Dumka.** Wysokyj Sojme!

Zabyrajuczy słowo w tak ważnim dili, jak rilnyctwo krajewe, kotre to w naszim kraju stanowyt hołownu produkcju, kotre je hołownym faktorom egzystencji i krajewoho dobrobytu — pozwaląju sobi, zaky prystuplu do riczy, de jake słowo zamitky pro moji wrażinia skazaty.

Koły ja chłop, perestupajuczy poroh seji Wysokoji Pałaty, seji wełykoji światyni kultury, proświty i woli narodiw, seji światyni prawedływosty, opiky, humanosty, wysokych ideji, buw ja ciłkom pereniatyj inszymy hadkamy — odnak pobuwszy tut błyźko 2 misiaci, pryhlanuw sia trocha błyzsze, nabraw ja inszoho pereświdczenia, jake meni persze predstawlałoś.

Wyskazy p. posła Stefczyka pro krużky rilniczi, snowani na tli ekonomicznoho rozwytku, wedenia organizacyjnoho, promysłowo torhowelnoho i kulturnoho — se wprawdi dla nas chłopiw duże ważka sprawa, ałe wydyt sia dodatkowa.

Z toho krajewoho naszoho skarbu ide na riżni ciły, dajet sia i dajet i toja kernycia musyt sia wyczerpaty — i szukaty treba jakychś pożyczok i nowych żereł dochodu. Z tych wsich riczej odnak niczo ne wpałoś tak strooji krytyci jak hroszi na proświtu, na kulturu ruskoho chłopa, kotri z tysiacznom procentom musiat sia zwernuty krajewy.

P. posoł Cieleckij buw łaskaw pojichaty szcze dalsze, bo jako posoł, szczo chwałyt sia dowirjem ruskoho chłopa i jako „większy rolnik“, szczo znaje, czim dneś rilnyctwo je i czoho wid nioho wymahaje, zwiw swoju ricz, kotra Sni ij Wysokij Pałati ni tij wysokij kulturi, jakoju zwykło czwaczyt sia polska ludniść — sławy ne prynese Bo szczoby na taku ważku ricz, jak proświta, szczo ruskyj chłop może trochy pidnesty swij dobrobyt, se czuty w nynisznym wici, w toj wełykij ewolucji narodiw — hodyt sia widmawlaty hroszej — se sudit sami panowe, cy se hodyt sia z waszoju wysokodistojnoju powahoju, de sypałyś tu taki żali z pryczyn sehoricznoho neszczastia chłopskoho naroda, kotra i jem i druhym hrozyt ruineju.

I to szczo my w tij tiażkij chwyli berem hrisz żebraczyj skarbowy krajewomu i derżawnomu, se nam ne czest panowe prynosyt, bo my chłopy stojimo na tij zasadi, szczo wołymo druhim daty, jak sami ruky wytiahaty.

Otże hrisz obernenyj na prawdywu proświtu ne łysz szczo skarbu ne obtiażaje, ałe może dowesty do toho, szczo ludnist w prykrych chwylach sama sobi dast rady.

Szczo sia tyczyt nawedenia takych epitetiw jak „ziejącego ducha nienawiści“, szczo maje buty w tych knyżoczkach, to ja maw czest wczera swoju hadku wyskazaty i jake to „Hajdamactwo“ a jake mene neraz posudżowano. Otże darujte wysokopoważani panowe za si wyskazy i jesły łaska pryjmit sej apel, jesły de szcze w kim z was kryjeś tota iskra wysokoho ludskoho dostojiństwa i prychyłit sia szczyro do prawdywoji proświty chłopskoho rilnyczoho naselenia tak polskoho jak i ruskoho.

Tu wertajuczy do riczy — skażu, szczo nasz kraj je zowsim rilnyczyj.

W r. 1900 żyło w Hałyczyni na 1 km 93 duszi, z czoho 71 zanymało sia rilnyctwom. Se najwyższa cyfra rilnykiw w ciłij Europi.

W zachidnych krajach Austryi żyło z rili wsioho 36 osib, w Nimeccżyni 34 a w Danii takoż 34 na 1 km². A szczo u nas prypadaje 29% powerchni na lisy, stawy, moczary płoszczy i dorohy, to na 1 km² rilnyczoho prostoru żyło aż 132 meszkanciw a z toho 100 zanymało sia uprawoju roli.

I tak w r. 1902 buło: hospodarstw o powerchni do 0.5 ha 69% wid 0.5—1 124%, wid 1—2 233%, wid 2—5 375% wid 5—10 150%, wid 10—20 385%, a wid 20 i wyższe 157%.

Z toho wydymo, szczo bilsze jak 42% hospodarstw w Hałyczyni obijmaje

mensze jak 2 ha pola a 37.5% tilky 2.5 ha.

W naszim kraju je 888.000 hospodariw, szczo maje do 5 ha i ony zajmajut ne ciłu czeretwertu czast (23%) ciłoji powerchni kraju. Za te rilnyczych obszariw ponad 500 ha je 1344 i ony zajmajut $^1/_3$ czaśt (31.7%) kraju a w tim je 39 2% latyfundii ponad 500 ha zemli.

Otże 80% nasełenia ledwy szczo dychaje, se ne hospodary a nuždari.

Statystyka pokazuje, szczo nasz kraj je pereludnenyj. A szczo do nas Rusyniw wychodyt sprawa szcze hirsze, bo koły piśla wykazu Polaky i Żydy wyražuju 73.7% rilnyczoho nasełenia, to Rusyny piśla wykazu prof. Buzeka stanowlat aż 94%. Otże wydno jak na dołoni, szczo my je narid rilnyczyj a zemla, se nasz chopskij warsztat i nasza odynoka fabryka.

Tomu zrozumijete panowe, czomu to chłop tak chocze hruntu. Win ne dojist, ne dospyt, a tysne hrisz do hrosza, szczoby prydbaty kłaptyk pola.

Ne wachajeś najtiższoji roboty, ide na kranci świta, de może zarobyty trochy hrosza i dokuputy kawałok pola.

W naszim kraju wsioho 9% żywe z promysłu a Rusyniw łysz 1.4%.

Tomu ruskyj chłop czy polskyj ne maje możnosty zabezpeczyty swojich ditej w inszyj sposib jak podiływszy miż nych po kawalczyku pola. Ałe w inszych krajach je fabryki, to może daty odnomu grunt a druhim ditiam spłatu, szczoby wsi ne tysnuły sia na małeńkych kusoczkach zemli.

U nas poky szczo, se ne możływe, u nas nema fabryk i dytyna chłopska majuczy chatu i kawalczyk pola, pry znanych małych wymohach żytiewych, ledwo szczo żywotnije.

Wprawdi deinde uważajut chłopy zemlu jak żereło dochodu, no jak najdut de lipszu sposibnist uderżania prymirom pry fabryci, to pokydajut zemlu i wyrikajut sia rilnyctwa. Nasz chłop odnak z konecznosty prywiazanyj do zemli, bo ne maje nihde ynszoho zaribku, a chocz najde hde jakie takie żereło uderżania, to zawsihdy dumaje o zemli, bo w nas promysł nepewnyj. Dlatoho to drobyt sia zemlu w tak strasznyj sposib, a cina hruntu stoit raziaczo ponad dochid, jakyj ona dijstno daje.

Wprawdi mihby chtoś skazaty, szczo pany czerez swoju łehkodusznu hospodarku pozbuwajut sia swoho hruntu i chłop mihby jeho zakupyty, ałe z widky wziaty hroszi?

Pytanie te tym bilsze staje na porjadku, szczo czerez spekulantiw cina hruntiw duże sia pidnesła.

Piśla dat parcelacyjnoho Banku u Lwowi, wynosyła cina zemli w ciłim kraju za oden hektar:

w r. 1902 — 730 K,
w r. 1904 — 1.050 K,
w r. 1905 — 1.150 K,
a w r. 1906 — 1.264 K.

I zadla braku promysłu i czerez dilenie ditiam, chłopska posiłist drobyt sia i drobyt.

Bank parcelacyjnyj tut je pid uprawoju demokratycznoju, nibyto ludowciw, ałe wże wid roku 1905 ne chocze parceluwaty dwirskych obszariw meży ruskych chłopiw i do schidnoji Hałyczyny sprowadżuje Mazuriw.

Otże polski szowinisty chotiat, szczoby chłop ruskyj wyrik sia swojeji zemli, swojeho kraju i ostaw najmytom Polaka czy żyda, abo szczoby iszow w świt za oczy.

Nawodiaczy tu deszczo pro komasaciju, kotra w rilnyctwi jest duże wełykym dobrodijstwom, de rilnykowy daje sia warstat i materjał pid ruku jak majstrowy, szczoby ne whaniaw po poły z miścia na misce, ałe szczoby udoskonaluwaw swoje remesło, a jakym pożytkom widwdiaczujeś, z toho maju doświd w Kupczynciach, de za poczynom odnoho poważnoho hospodarja Stefana Harmatija, poczałaś dobrowilna komasacja pil. Tomu lit 20 i bohato ludej postawyło sia i komasacja krasnym uspichom wińczajeś tak na tli ekonomicznim jak i kulturnim, de na dawnijszych stepach ta po czasty ozerach bilijut chaty i cwytut sady, kotri bawlat oko perejiżdżajuczoho.

Rilnyctwo se jak każut uczeni lude wełyka hałuź, kotra potrebyje jak najbilsze nauky, kotre maje jak najbilszi wymohy zadla riżnoridnych obłastej, kotre wymahaje szczyroji i newtomymoji praci i rozślidiw.

No odnak na żal nyni bilszi własty bojut sia ruk zawalaty, brydiat sia i spychajut praciu na wokonoma, rzondciw abo derżawciw, to ich diło, kotrym ich błahorodni batky tak szczyro zanymałyś,

Szukajut nyni łekszoho jakohoś sposobu do żytia, a tu za hłobu widdajeś sia (jak tu nawiw oden posoł), na twerdszi, ta charakternijszi hołowy żydiwski.

I kożdyj może pryznaty, szczo wony bez fachowych szkił rilnyczych, bo nichto z żydiw ne buw w Dublanach, wony obrablajut zemlu, chot' ne z zamyłowania a z interesu — i roblat świtli interesy.

Otże chłop kultury w dwori zażyczytyś nyni ne może, bo mało je paniw amatoriw roli i mało chto rozumije sia na uprawi.

Statystyka wykazuje, szczo nasza produkcja rilnycza ne wystarczaje na zaspokojenie potreb meszkańciw kraju, a jeśły ne dijdemo do hołodu abo hirszoji szcze nużdy, to zawdiaky tomu, szczo wywandruwały sotky tysiacziw robitnykiw w świt, taj łatajut naszu bidu.

Jak nyżko wpało nasze rilnyctwo wid druhych krajiw derżawy wydymo z toho, szczo w desiatylitiu 1896 do 1905 peresiczni zbory pszenyci na odnim hektari wynosyły:

w Hałyczyni zachidnij 9·6 cm³,
w Hałyczyni wschidnij 10·5 cm³,
w Nyzszij Awstryji 15·3 cm³,
w Czechach 14·5 cm³,
w Morawach 14·5 cm³,
w Szłesku 10·8 cm³.

Zbory żyta wynosyły:
u Hałyczyni zachidnij 8·9 cm³,
u Hałyczyni wschidnij 8·5 cm³,
w Nyzszij Awstryji 13·6 cm³,
w Czechach 12·2 cm³,
w Morawach 12·3 cm³,
w Szlezku 9·9 cm³.

Zbory jaczmeny wynosyły:
w Hałyczyni zachidnij 8·6 cm³,
w Hałyczyni wschidnij 7·8 cm³,
w Nyzszij Awstryji 14·5 cm³,
w Morawach 14·2 cm³,
w Szłezku 14·4 cm³,

a wiwsa:
w Hałyczyni zachidnij 8·5 cm³,
w Hałyczyni wschidnij 6·2 cm³,
w Nyzszij Awstryji 11·4 cm³,
w Morawach 10·9 cm³,
w Czechach 10·5 cm³,
w Szłezku 9·5 cm³.

Otże z toho wydko, jak produkcja u nas stoit nyżko i jak wełyke połe do praci stoit pered namy otworom. Jakbyśmo zbyrały z odnoho hektara stilko, szczo Czechy, toby na oden rik prybyło nam 8,025.862 cm³, a w desiatylitiu 80,258.620 cm³, a poneże peresiczna cina w tim desiatylitiu 1895 do 1905 wynosyła 13 koron 90 sotykiw. otże czerez to uzyskałybyśmo mensze bilsze 111,559.481 koron.

Otże jesłybyśmo doweły produkcju swojeji zemli jak druhi kraji o oden sotnar metrycznyj, to bohato ludej mohłoby z toho zyskaty i bohato ruk roboczych pozistałob doma, a ne tyriało za morem, i kraj poczwanywby sia politykoju narodnoju.

U nas pro te ne dumaje sia, szczoby zdobuty żereła dochodu no do czohoby to szcze nałożyty dobryj procent.

Teper szcze choczu zwernuty uwahu na hodiwlu chudoby.

W hodiwli chudoby my szcze ne znajem, kotra najlipsza rasa, ta kotra piśla obstawyn chłopskych jak z braku pasowyska ta paszi dałaby sia płekaty, no wiczno robym proby ta doświdy.

Szkoły rilnyczi naszi ne wyobrazuwały takych ludej, kotriby mohły buty widpowidnymy na tim poły specjalistamy. Rik riczno sprowadżujem za hrubi hroszi szczo raz to jenszi rasy chudoby ne uwzhladniajuczy jakych ta a ta rasa wymohiw chocze, jakij stajni, paszy i obsłuhy, bo inaksze zatyrchawije i sparszywije i niczo ne prynese, a no tilko narażuje na zawid.

W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho czytajemo wsilaki zachody nad pidneseniem hodiwli chudoby, w nas robyt sia wsi możływi i nemożływi zachdy, szczoby tu hałuź rozwynuty do jak najlipszych rezultatiw.

No wydno w nas ot jak w nas, pany ne choczut, chłopy ne możut, ot w tim bida.

Sprawozdawcza komisja wydała o tim ne duże pochwalnu opinju a tim bilsze nam chłopam.

Szczo do zawodu hromadskych buhajiw, szczoby tym sposobom poprawyty chudobu w chłopskych hospodarstwach. Wprawdi nemyła to ricz a szcze czasom ne zasłużenyj, ałe chłop nime sotworinije, win wse pryjme, każe szczo Boh wydyt lipsze, szczoby chtiw, ta ne może: bo pany ne znajut jak to hirko z toho kłaptyka zemli wydobuty toj tiażkyj budżet na ciłyj rik dla sebe i rodyny, jak jeho treba sto raziw pereczyśluwaty, szczoby rik do nowoho dokrutyty.

Jak chłop lubyt chudobu, toż i bohato jeju płekaje, chocz neraz wid huby sobi widejmaje a chudibku hoduje.

A odnak szanowna komisja uznała za stosiwne pidnesty, szczoby c. k. urjad z bilszym natyskom wziaw sia do pouczenia hromad o obowiazkach na nij tiażuczych i użyty w razi potreby sredstw, wkazanych w tych postanowach §§. 11. i 18. ustawy hodiwlanoj.

Słyby nas własty administracyjni ne traktuwały tak po maczoszomu, szczo my ne odno perenesły na swojij szkiri, toż my chłopy wże ich boimoś. Bo jak każu w nas własty nerozhladajut sia, szczo możływe, a szczo ni, ne trudiat sia, szczoby chłopowy pomoczy, no czasom szczob dokuczyty.

Otże boju sia, szczoby sej pohlad komisji ne odbyw sia na naszoj szkuri.

My chłopy znajem, szcze ne majuczy widpowidnych pasowysk, ne majuczy skomasowanoho hruntu ne moż po tych poroskydanych parcelkach, ne to pidtrymaty rasu poprawnu ałe pry takych obstawynach tiażko wtrymaty i to tu, kotra tak zahartowana, jak i chłop do nużdennoho kormu.

I my szczo roku sprowadżuwałyby wsilaki możływi rasy, a neuwzhladniajuczy wymohy utrymania toj rasy, to na niszczo ne prydaśt sia.

Otże lipsze do toj riczy wizwaty fachiwciw, kotri sia na tim znajut, najby profesory tepłym słowom zahriły taj i pouczyły, jak i na czim tuju rasu trymaty i pry jakych usłiwiach wona może rozwywatyś, szczoby rozhlanuły teren, komu i de jaku pidpomohu czy nahorodu dawaty.

Bo na prymir ot chotby i Rada powitowa i starostwo nakazało hromadi buhaja z rozpłodowoj obory kupyty. W hromadi wydiat, szczo nakaz strohyj, wysyłajut uriadnykiw dwoch, troch, neraz kilka abo kilkanajciat myl do rozpłodowoj obory, rozumijeś wyberajut buhaja i płatiat piśla prypysanoj rasowoj ciny, 200, 300, a nawit 500 koron.

Pryweły w hromadu, ne ma de dijty, nema de komu chodyty koło buhaja, ta i isty nema szczo. Otże poky szczo, bere wijt do sebe, stosunkujuczyś szczo do kosztiw utrymania piśla norm napysanych za skoky ta pryrosty. No wydiaczy, szczo tak ne wychodyt, uchwaluje rada na uderżanie 200 abo i 400 koron taj za ti wsi zachody łyszajet sia w rezultati odno, dwoje telat, bo pokazaw sia abo ułomnyj, abo złe żywłenyj, taj korow bohato zistane jałowych, bo druhych z obawy sekatur doprowadżenych ne buło.

Otże koszt hromady wełykyj a pożytku nijakoho, jeszcze i strata.

Otże wydyt sia szczo lipsze bułoby, jesłyby hromada si hruby wydatky wydała na premii dla tych amatoriw, szczo najkrasszych buhajiw budut chowaty i do widpowidnoho czasu użytkowania dla hromady trymaty, szczoby ta rasa kotra dla naszych otnosyn okazujeś najlipsza, mała najwyższyj stepeń nadhorody i to stepnewo polipszaty, tak szczoby toj amator maw ochotu dowsze trymaty majuczy nadiju na bilszu premiu.

Treba, szczoby i rada powitowa mohła dla zaochoty jakuś premiu udiłyty takim, szczo wykażut sia pered znatokamy jak z chowu tak i rasy najbilsze widpowidnymy, no ne tak jak do teper pryznaje sia takim, kotri najlipsze tym radam, czy starostwam wysłuhujut sia. Treba, szczoby mohły taki amatory ,distawaty z oboriw rozpłodowych telata widłuczajuczy sia ne duże po wysokych cinach, szczoby mohły sami wychowuwaty, z widpowidnymy uśliwiamy hromady, a wydiaczy hoseń tak dla sebe, jak i dla druhych, zdaje sia rosłoby czysło amatoriw chowu buhajiw wspiwubihajuczych za nadhorody, rozwywałoby sia znanie płekania, rozwywałaby sia i krassza rasa chudoby.

Ałe sły my choczem syłoju nakaznoj z hory, sły bereś nastrij ta ład hromadsky piśla starych prawył nowu kulturu sadyty, de nakazujeś wijtom nahladanie ta płekanie buhajiw, a win czasom ne oden i do swojij chudoby mało dywyt sia, to z takoj muky pałynyci hodi.

Toż, jesły my choczem ity za switom i zawesty krasszu rasu chudoby, jesły choczem zawedenia rasowych buhajiw — tobym zwernuw uwahu Wysokoho Sojmu, szczoby ne tym administratywnym szablonom rad powitowych ta hospodarkow hromadskych zawodyty taki buhaji, no w jakyjś jenszyj kulturnijszyj sposib, szczoby hoseń mih prynesty, bo na takie stare kopyto to ne tilko ne poprawyt sia rasa, ałe i ta sia zwede — treba ne syłoju bahnetiw, ta haresztom, ałe wpływowymy ta szczyrymy lud'my sijałoś w nas kulturu.

P. **Sodomora**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sodomora ma głos.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Duże czasto można poczuty w nas wyskazy, szczo rilnyctwo je w naszim kraju najhołownijszoju osnowoju narodnoho dobrobutu.

I sprawdi se ne dast sia zapereczyty, boż nasełenie naszoho kraju po najbilszoj czasty trudnyt sia rilnyctwom, kotroho płodamy kormyt sia ciłyj kraj, a bohato wywozyt sia i poza hranyci kraju.

W krajewim budżeti na 1909 rik, kotryj otse uchwalujemo je, pryznaczeno na wydatky w ciły pidnesenia rilnyctwa 3,664.941 kor.

I rik riczno podibni kwoty na ciły pidnesenia rilnyctwa Sojm uchwaluje, odnak chisna, jakyj powynnyby prynesty ti krajewi pidpomohy naszomu rilnyctwu — ne wydno.

Pryczynoju toho je te, szczo ti krajewi pidpomohy służat ne rilnykam w pownim znaczeniu toho słowa, ałe służat po najbilszij czasty tym, szczo wid nedawna stały zwaty sebe „wielkimi rolnikami“.

Ne howorju seho moi panowe z nenawysty do was, bo nikoły ja ne rukowodżu sia nenawistyju, ałe howorju ti słowa hirkoji prawdy tomu, szczo nas chłopiw duże se bołyt, szczo z toho krajewoho budżetu, kotryj my wsi odnakowo hodujemo, jak dijnu korowu, ne wsi odnak majemo z seho odnakowi pidpomohy, ne wsich nas odnakowo taja dijna korowa kormyt.

Je u nas w Hałyczyni i krajewi szkoły rilnyczi, je u nas i towarystwa hospodarski, ałe skażit moi Panowe, jakyj chosen maje z tych szkił ta towarystw nasze chłopske nasełenie?

Majże nijakoho.

W krajewych szkołach rilnyczych wychowujut sia waszi ekonomy, dozorci i t. p. oficjalisty, a chłopskych syniw, kotri zi szkoły wertałyb na własnyj batkiwskyj zahin — je duże małeńko.

Sprawozdanie komisyji hospodarstwa krajewoho o szkołach rilnyczych dokazuje, szczo w czasi wid 1887 do 1901, otże za 14 lit z 452 uczenykiw rilnyczych szkił, załedwo 47 powernuło na własne hospodarstwo) otże nespołna 11%), koły reszta uczenykiw znajszła prymiszczenie pry bilszych hospodarstwach, mołoczarniach ta inszych widdiłach hospodarstwa.

Z toho wże nahladno wydno, szczo chosen z tych kosztiw, jaki kraj łożyt na rilnyczi szkoły, majut jak wyższe skazawja, ne rilnyky w pownim znacziniu toho słowa, ałe wy Panowe — wełyki rilnyky.

Skażete pewno, szczo i chłopowy nichto ne boronyt dawaty syna na nauku do rilnyczoji szkoły, z kotroji win mihby maty chosen tak jak i wy.

To prawda.

Ałeż znajete wy wsi dobre, z jakych pryczyn ne dajut chłopy swoich syniw do rilnyczych szkił.

Hołownoju pryczynoju toho zdajet sia je ta, szczo czas trewania nauky w rilnyczych szkołach je za dowhyj.

Wże nawit w sprawozdaniu komisji hospodarstwa krajewoho howoryt sia, szczo bułoby wkazanym rozślidyty, czy ne możnaby skorotyty czas nauky w rilnyczych szkołach z 3 na 2 roky.

Boż nyni duże prykro selanynowy słusznoho wże chłopcia daty z domu na 3 roky.

Pro te dumaju, szczo bilszyj chosen dla dribnych selskych rilnykiw prynesłyby zymowi szkoły rilnyczi i wykłady wandriwnych uczyteliw.

W zymi maje selanyn trochy swobidnoho czasu, toż może łeksze pokorystuwaty sia takymy wykładamy.

Z takych zymowych wykładiw mohłyby korystaty ne tilko muszczyny, ałe i żenszczyny i diwczata, potribno otże, szczoby uczyteli takych zymowych kursiw posidały potribne znanie widnosiacze sia takoż do wychowania naszych selskych hospodyń.

Bo koły howoryt sia w nas pro zakładanie okremych szkił dla wychowuwania selskych hospodyń, to ja takoż ne maju nadiji na wełykyj chosen z nych.

Wony tak samo, jak doteperiszni szkoły rilnyczi wychowuwałyby znaczne czysło hospodyń, kotri służyłyby „wełykim rilnykam“ a szyroki masy selskoho nasełenia chosen z nych małyb duże małyj.

Zamityty trebaby tilko to, szczoby ti kursy urjadżuwano piśla sprawedływosty riwnomirno jak w zachidnij czasty kraju tak i u schidnij i szczoby uczyteli ,wysyłani w schidnu Hałyczynu wołodiły dobre ruskym jazykom, bo inak-

sze ich nauka choczby i najpopularnijsza udiljuwana w jazyci polskim bułaby dla naszych selan utrudnena i ne prynesłaby bażanoho chisna.

Podibno jak rilnyczi szkoły n prynosiat dla naszych selan chisna i krajewi towarystwa hospodarski.

W budżeti postawłeni je dla tych towarystw takoż dosyt wełyki zapomohy, kotri ti towarystwa zużywajut wprawdi na pidnesenie rilnyctwa, ałe hołowno po wełykych obszarach dwirskych, dla kotrych ti towartstwa żertwujut znaczni zapomohy na sprowadżuwanie dobirnych nasin, maszyn rilnyczych, na płekanie rasowoji chudoby itp. ciły.

Suprotyw toho my ruski chłopy ne majemo czym oduszewlaty sia, bo choczby w krajewim budżeti pryznaczeni buły na pidnesenie rilnyctwa sumy dwa razy bilszi jak wony je, to my duże dobre znajemo, szczo ti sumy chocz pochodiat w znacznij czasty z naszych krowawych podatkiw — pryznaczeni ni dla nas...

W kińcy skażu jeszcze paru sliw pro nasze towarystwo „Proświtu“. My z pryjemnosteju wytajemo fakt, szczo budżetowa komisja uważała potribnym pidwysszyty „Proświti“ subwencyju na ciły rilnyctwa.

I suproty seho faktu ne majut nijakoho znaczinia ti bezłyczni napasty na „Proświtu“ jaki czuły my nyni z ust. p. Cieleckoho. Na ti napasty widpowidaty ne budu, bo widpowiw jemu wże na nych p. Lewickij, — ja skażu chyba te, szczo koły p. Cieleckij tak dobre czytaw po rusky a radsze sztylizuwaw i zmist cytowanych knyżoczok „Proświty“ jak widczytuwaw nam ich zahołowky to nedywo, szczo i w najnewynnijszych wydaniach „Proświty“ dobaczyt p. Cieleckij toj mnymyj ohoń nenawysty, kotryj sije nasza „Proświta“ do polskoho naroda.

Wełyki zasłuhy jaki położyło towarystwo „Proświty“ koło proświtnoho i ekonomicznoho dwyhnenia naszoho naroda, — potrafymo ocinyty najlipsze my ruski chłopy.

Ciłyj narid ruskyj widipre riszuczo toj zakyd szyrenia nenawysty narodnoji czerez „Proświtu“, jakyj zrobyw jeji p. Cieleckij.

Ne wydania „Proświty“ szyrjat narodnu nenawyst ałe szyrjat jeji taki besidy, jakoju buła besida p. Cieleckoho.

(*Brawa i oklaski*).

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Poszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Wysoki Sejmie!

Sposób, w jaki obecnie prowadzona jest dyskusya budżetowa a mianowicie ta okoliczność, że całe rubryki bywają stawiane pod obrady i wskutek tego wywiązuje się dyskusya budżetowa ogólniejsza nad każdą specyalną rubryką, pozwala mi nieco od szczegółów w tej dyskusyi poruszonych odstąpić i na ogólniejsze nieco pole moją przemowę wyprowadzić, a pochop daje mi do tego ta okoliczność, że poruszone zostały w tej dyskusyi także zagadnienia ważniejsze. ogarniające całość interesów rolniczych, w szczególności zaś kwestya organizacyi. Skorzystam tedy z tego, żeby parę ogólniejszych uwag o administracyi rolnictwa tutaj Panom przedstawić.

Na pierwszem miejscu usiłowań około podniesienia rolnictwa stała zawsze i stać musi wiedza rolnicza, popieranie, rozszerzanie i pogłębianie wiedzy rolniczej.

Najwcześniej też w naszym kraju występują te usiłowania, bo blisko 50 lat temu, kiedy Towarzystwo gospodarskie wnet po swojem zawiązaniu, bo w parę lat urządziło u ks. Klimy, gr. kat. proboszcza, pierwszą szkołę rolniczą, następnie w niedługim czasie z ofiar obywatelskich powstała szkoła w Dublanach, później w ten sam sposób także z ofiar powstała szkoła w Czernichowie, która później przeszła na kraj, z biegiem czasu popowstawały szkoły dalsze: szkoły rolnicze niższe, jak szkoła parobków w Dublanach, szkoły w Horodence, Jagielnicy, itd. szkoły specyalne jak szkoła lasowa, ogrodnicza, zakład sadowniczy, wreszcie szkoła mleczarska w Rzeszowie itd. a w najnowszym czasie jesteśmy świadkami powstawania w kilku naraz miejscowościach szkół wprawdzie nie krajowych ale przez kraj subwencyonowanych a mających na celu popieranie kobiecego wykształcenia w zakresie kobiecego gospodarstwa.

Sejm uchwalił uzupełnienie i rozszerzenie wiedzy rolniczej poprzeć przez usiłowania; których program ma ułożyć zalecona konferencya, jaką Wydział krajowy miałby zwołać.

Rzeczywiście wykształcenie rolnicze obejmujące rozmaite stopnie i poszczególne gałęzie wiedzy rolniczej jeszcze wykazuje znaczne luki, nie jest ono dość powszechne i w pewnych specyalnych gałęziach jeszcze go niema.

Jest tedy zadaniem i wchodzi w program czasów najbliższych o to uzupełnienie się postarać. Sposób uzupełnienia wykształcenia rolniczego i rozszerzenia go na większe i szersze warstwy ludności rolniczej mamy więcej, mogą tutaj być szkoły zimowe rolnicze tego lub owego typu bądź dla młodszych bądź też dla starszych gospodarzy, mogą być środkiem takiego rozszerzenia kursa o czywiście zwracające się głównie już do dorosłych, wogą być pouczenia udzielane przez fachowych konsulentów, jakichby się w poszczególnych okolicach kraju ustanowiło, którzyby byli gotowi każdego czasu udzielać porady zgłaszającym się rolnikom oczywiście na podstawie swoich fachowych i praktyką wspartych wiadomości, na to wszystko trzeba nam ludzi, bo jeżeli gdzie to w takich zakładach, gdzie jeden człowiek główny ciężar całego nauczania dźwiga, musi być dobór tego człowieka staranny nietylko pod względem wiedzy lecz także poczucia obowiązku i tego że tak powiem apostolstwa, któreby mu kazało nawet bezkontroli nie ustawać w pracy lecz owszem coraz dalej wiedzę rolniczą wspartą na praktyce rozszerzać.

Drugie miejsce w zakresie administracyi rolniczej zajmuje rozwój hodowli bydła rogatego i wogóle zwierząt domowych. Prace administracyi rolniczej na tem polu datują się w głównej mierze od r. 1882, od zamknięcia granicy i od programu, który przedtem jeszcze na jakiś czas ułożył śp. ks. Adam Sapieha a który do dziś jest podstawą działalności Towarzystwa gospodarczego i stał się następnie także podstawą towarzystwa rolniczego w zachodniej części kraju.

Sejm ten program potwierdził w ustawie z r. 1892 o podniesieniu hodowli bydła i w rezolucyach i uchwałach, które do tej ustawy przyłączył.

Z biegiem czasu występują na tem polu coraz dalsze zadania, występują zadania ważne nie dość może wszędzie ocenione kontroli mleczności krów, wprowadzenie celowego systemu żywienia, występuje w Sejmie drugi raz poruszona kwestya ubezpieczenia bydła bardzo pożądana do rozwiązania ale istotnie trudnai występuje szereg dalszych zagadnień, nad któremi się nie chcę w tej chwili zastanawiać; z rozwojem hodowli występują dalsze działania w mleczarstwie, występują instytucye. Wydział krajowy urządza szkołę mleczarską, która dostarcza dziś sił do przedsiębiorstw czy prywatnych czy spółkowych powstających w różnych okolicach kraju.

Wydział krajowy dalej stypendyami stara się o ilość ludzi fachowych na tem polu, których brak jeszcze przed kilku laty odczuwać się dawał. Uczucie tego braku jest coraz mniejsze i np. nasza szkoła może już dostarczać ludzi, którzy bądźto mogliby już zawiadywać mleczarniami prywatnemi lub spółkowemi bądźteż kształcą się obecnie po raz pierwszy w tym roku rozwiniętym kursie wyrobu serów, czego u nas dawniej nie uczono.

Nie mówię tutaj o melioracyach prywatnych, — bo nie należą do właściwego zakresu administracyi rolniczej i tutaj za pomocą subwencyi specyalnie przeznaczonych dla ludności włościańskiej, zapomocą pożyczek bezprocentowych na drenowanie wspiera się usiłowania indywidualne i usiłowania spółek tak, że choć bardzo wiele na tem polu u nas pozostało do zrobienia, to jednak twierdzić mogą, że kto znał poszczególne okolice kraju przed laty 20 a teraz znowu je zwiedzał, uderzony jest różnicą, jaka wskutek przedsiębiorstw melioracyjnych, regulacyi potoków itd. tam się objawia. Specyalnie jeżeli się poza zakres melioracyi prywatnych wyjedzie, to nieulega wątpliwości i na mnogich pod tym względem świadków w Izbie mogę się powołać — że wygląd np. Powiśla naszego od lat 20 a nawet 25 zupełnie się zmienił i całkiem inny przedstawia obraz jak w owym czasie.

W związku z temi pracami na polu rolnictwa pozostaje uregulowanie stosunków kredytowych. Przez cały szereg lat od początku lat 70 tych zeszłego wieku a zatem lat blisko 40 w Sejmie co rok prawie podnoszono kwestyę lichwy, kwestyę poprawy stosunków kredytowych, uregulowania ich, bądź przez utworzenie jakichś zakładów, bądź stworzenie jakichś kas gminnych pożyczkowych, bądź przez stworzenie innych instytucyi.

Kiedy przed szeregiem lat, przed 9 laty, Wydział krajowy stworzył Patronat Raiffeisenowski, zaczęła się za wolą

Wysokiego Sejmu akcya rozległa na tem polu przez Wysoki Sejm następnie zasilana.

Tak przez rozszerzenie biura jak przez obmyślenie środków finansowych natrafiliśmy na środek prawdziwie skuteczny i ogarniający kraj cały, który lichwę u nas, jeżeli nie powiem, wytępił, to jednak w bardzo znacznej mierze zmniejszył. Jesteśmy, jak Panowie ze sprawozdania Wydziału krajowego o biurze Patronatu widzą, mniej więcej w połowie tej akcyi, ale już dzisiaj mogę powiedzieć, że w obszernych okolicach kraju lichwa we właściwem tego słowa znaczeniu nie istnieje i że lata ciężkie, lata nieurodzaju i klęsk elementarnych daleko łatwiej są przebywane, daleko mniejsze pozostawiają za sobą ślady przez to, że istnieje na miejscu pomoc kredytowa tania i pod dogodnymi warunkami.

Sprawa komasacyi była i tu w Wysokiej Izbie na rannem posiedzeniu przedmiotem omówienia i narzekania na to, że ta sprawa szczególnie opornie idzie i rezultaty w stosunku do kosztów są niezadowalające. Na to składają się rozmaite okoliczności w znacznej części od tych, którzy dziś w tych sprawach są czynni, zupełnie niezależne.

Zechcą Panowie wziąć pod uwagę, że porządek reform agrarnych w naszym kraju nie był taki, (w przyczyny nie chcę wchodzić), jakiegoby dla dobra kraju sobie życzyć należało.

Kiedy zniesiono u nas poddaństwo, wtenczas była chwila, że można było najmniejszym kosztem przeprowadzić zarazem komasacyę. Bo kiedy się za grunta obciążone świadczeniami dawało grunta bez świadczeń poddańczych, więc kiedy się znosiło bez wynagrodzenia ze strony obowiązanych, to wtenczas można było bez trudności dać zamiast gruntu dotychczas posiadanego inny w innem położeniu i w ten sposób skomasować, chociaż nie tak jak dziś to się dzieje — np. we Węgrzech.

U nas rzeczy poszły innym trybem. Naprzód zniesiono stosunki poddańcze; potem osobno, nie razem, znoszono przez długi czas służebności, potem zaprowadzono wolność dzielenia i prawo spadkowe cywilne w odniesieniu do gruntów włościańskich, a kiedy przez to nieporządek w układzie własności ziemskiej do znacznego stopnia — jeżeli nie powiem do szczytu — doszedł, zaczęto myśleć o księgach hipotecznych, których przeprowadzenie w tym stanie rzeczy było zadaniem w najwyższem stopniu utrudnionem.

Komasacya przyszła dopiero w czasach ostatnich i znalazła księgi hipoteczne niezgodne z katastrem, jedno i drugie niezgodne ze stanem posiadania i stanęła przed koniecznością uporządkowania tego wszystkiego z największemi trudnościami w tych właśnie gminach, w których prowokacya do komasacyi nastąpiła.

Trzeba tedy organa przeprowadzające komasacyę mieć za wytłumaczone, że powoli pracują, bo muszą przeprowadzać tę całą robotę, którą powinny zastać gotową, i muszą przeprowadzać z osobna dla każdej gminy, w której rozpoczynają pracę.

Mimo to, jeżeli się porównywa prace dokonane przez miejscowe komisye agrarne w poszczególnych gminach z pracami analogicznemi w innych krajach koronnych, to przychodzi się do przekonania, że u nas w tym względzie pracuje się lepiej i prędzej i oszczędniej.

Szanowny poseł Lewicki wspomniał o komasacyi w Chyszewicach i wystąpił w tej mierze z pewnymi zarzutami o powolnem przeprowadzeniu, a następnie nieuwzględnieniu życzenia interesowanych przy bonifikacyi, co spowodowała ich rekursy do krajowej komisyi agrarnej.

Komasacya w Chyszewicach obejmowała 1237 ha, a 713 było interesentów. Trzeba było wszędzie przeprowadzić zgodność z katastrem i księgami gruntowemi i trzeba było zgodzić ze stanem posiadania na miejscu.

Tutaj wspomnę, że była to praca pierwsza, przy której kierownikiem technicznym był leśnik przez Ministerstwo rolnictwa przysłany, który kazał pomiary czynić instrumentem używanym przy pomiarach lasu, a który przy pomiarach w polu okazał się niedostatecznym, wskutek czego ta praca musiała być drugi raz dokonaną.

Z powodu wniesionego zarzutu przeciw planowi komasacyjnemu przeprowadzono z wiosną tego roku bonifikacyę wszystkich zakwestyonowanych ekwiwalentów.

Miałem sposobność mieć w ręku wszystkie akta dotyczące tej sprawy, a wyniki badania jakoteż odnośne oblicze-

nia przedłożyłem w odnośnym wykazie krajowej komisyi do rozstrzygnięcia, która rozstrzygnęła w ten sposób, że pewną część zarzutów istotnie uwzględniła, a inne odrzuciła. Ekwiwalenta są wszystkie oddane, a Wysokiemu Sejmowi jest wiadomem, że przy tej sposobności przeniesiono także część budynków gospodarczych przy znacznej ofierze z funduszów publicznych, ażeby interesowanym tę rzecz ułatwić.

Obecnie grunta są już oddane i osadza się kamienie graniczne na wszystkich miedzach.

Sprawa Lublińca przedstawia się w ten sposób:

Jestto gmina szczególnie wielka; 3587 ha, a 1260 uczestników, a mimoto rzeczy tutaj tak stoją, że przeciw planowi ułożonemu przez miejscową komisyę jest tylko 30-tu kilku oponentów. Jest wszelka nadzieja, że z biegiem czasu ta komasacya z bardzo małą liczbą oponentów zostanie przeprowadzoną.

Trwała znacznie króciej niż w Chyszewicach komasacya w Skniłowie, gdzie było 1000 ha, a 263 interesentów.

Tu są już nowe kwestye wytoczone, uczestnikom dano możność objęcia w fizyczne posiadanie tak, że do $1^1/_2$—2 lat cała sprawa została załatwioną.

O innych nie będą wspominał n. p. o Skniłówce, gminie bardzo małej, gdzie komasacya została przeprowadzoną już łatwo, ponieważ liczba interesentów była małą.

W toku są komasacye w Podbereźcu, Waszycach, Rożkach gościnieckich i Małnowie i oprócz tego cały szereg podziałów będzie rozpoczętych, będzie w toku.

Zechce Wysoka Izba przyjąć do wiadomości, że po najsumienniejszem zbadaniu prac komisyi miejscowych agrarnych przyszedłem do przekonania, że to, co w danych warunkach i przy danych siłach, które z początku musiały się nieraz zmieniać, bo przedstawiały pewne braki, że robiło się w tej mierze, co w danych warunkach można było zrobić, a korzystniej te wypadki stoją od wypadków w Dolnej Austryi i Morawach, gdzie komasacya podobna, a nawet mniejszych obszarów trwała daleko dłużej, w jednym wypadku aż lat 10.

Przy komasacyi będąc, jestem już bliski, a raczej wkroczyłem w dziedzinę właściwego ustawodawstwa agrarnego, którego zadaniem sprowadzić przez ustawowe odpowiednie utrzymywanie rozmiarów własności ziemskiej odpowiednią uprawę własności ziemskiej tak, ażeby w danem społeczeństwie istniały posiadłości tych rozmiarów, jakie ze względu na rodzaj uprawy, ze względu na cel uprawy są potrzebne a zatem posiadłości posiadane przez wyrobników, drobnych rolników, średniej własności i większej, poświęcone uprawie lasowej.

Największy wpływ w tym względzie wywiera z pewnością prawo spadkowe i prawo spadkowe takie, jak nasz powszechny kodeks cywilny, który zmusza przez przepisy o podziale spadków pośrednio do podziału lub sprzepaży i jest powodem niedostatecznych, niezadowalających stosunków agrarnych. A wskazówką dla nas jak je zmienić, powinien być po części przykład nowego kodeksu niemieckiego, po części ustawodawstwo francuskie z lat 90-tych zeszłego wieku, które w znacznej mierze nie dość dawniejszych kodeksów w Niemczech i kodeksu napoleońskiego we Francyi były w stanie wyminąć.

Nie potrzeba ku temu wprowadzać niepodzielności.

Postanowienia poszczególne kodeksów tych nowych ustaw, o których dopiero co wspomniałem, były w stanie wielu niedogodnościom zaradzić i uchylić ten przymus podziału lub sprzedaży, który w naszych warunkach w największej liczbie wypadków istnieje.

W naszem ustawodawstwie cząsteczkę tego zadania spełniają włości rentowe, które przez czas trwania pożyczki rentowej utrzymują w niezmienionym stanie całość gospodarstwa wiejskiego.

Z tem się łączy bezpośrednio kwestya w Sejmie kilkakrotnie omawiana, a jeszcze częściej traktowana po rozmaitych zebraniach, kwestya zawiła i trudna, w której do porozumienia dojść nie łatwo t. j. kwestya parcelacyi.

Czujemy, jakie są jej ujemne strony, a to: wyzysk pośrednictwa, brak względu na odpowiednie rozmiary przy parcelacyi spekulacyjnej, na odpowiednią konfiguracyę, a wreszcie zanik średniej własności w naszych i w każdych stosunkach rolniczych tak bardzo potrzebnej.

Wydział krajowy polecenia Sejmu przygotowania ustawy parcelacyjnej nie

spełnił i z tego powodu w sprawozdaniu z czynności się wytłomaczył.

Wyobrażenia, zapatrywania, poglądy sfer wykształconych rolniczych, a cóż dopiero mówić o szerszych kołach, są pod tym względem co do środków zaradczych jeszcze tak dalece niezgodne, że niepodobna liczyć na projekt, któryby miał szanse przyjęcia przychylne i mógł się stać ustawą.

Ustawodawstwo agrarne, proszę Panów, jeszcze bardziej niż każde inne, musi mieć przygotowany grunt u ludności, a inaczej nie będzie mogło z powodzeniem wejść w życie, musi w opinii publicznej być do tego stopnia omówione, żeby znalazł projekt, mający się Sejmowi do uchwalenia przedstawić, oparcie, żeby się wiedziało, że za nim pewna część opinii publicznej, dla której sprawa jest wyklarowana, stoi.

Tak było z projektem włości rentowych, tak trzeba, aby się stało z wszelkiemi usiłowaniami jakiejś ustawy o parcelacyi; tak także proszę Panów przedłożony projekt o robotnikach sezonowych wymaga jeszcze obrobienia opinii publicznej, wymaga przygotowania, obznajomienia się opinii publicznej, aby mógł z powodzeniem liczyć na przyjęcie przez opinię publiczną, a następnie przez Wysoki Sejm.

W tem miejscu, proszę Panów, chcę moje uwagi uzupełnić poglądem na to, kto u nas ma spełnić zadania administracyi rolniczej, na jakich organach ma ciężar zadania administracyi rolniczej spoczywać.

Nie mówię tu o zadaniach ustawodawczych, nie mówię o judykaturze w stosowaniu ustaw, mam na myśli popieranie przez szerzenie wiedzy, przez subwencye, przez doświadczenia, przez pożyczki i t. d.

W tej mierze sądzę, że musi być u nas tak samo, jak gdzieindziej, podział pracy między organami urzędowymi, a organami ochotniczymi.

Za pierwszym przemawia pewna stałość i obfitość środków, drugie są cenione przez swą bezinteresowną miłość dobra publicznego, ożywioną pracę i znajomość stosunków, pewne zindywidualizowanie tam, gdzie tego rodzaj pracy wymaga.

Stąd w innych krajach, gdzie więcej jest inicyatywy, gdzie więcej społeczeństwo przywykło do inicyatywy, tam prace na polu administracyi rolniczej, jak i w innych dziedzinach administracyi podejmywane bywają w znacznej mierze przez jednostki stowarzyszone, związane w jakieś ciała zbiorowe, które obejmują część zadania władzy publicznej.

U nas z powodu i ubóstwa społeczeństwa, które nie może się na znaczniejsze ofiary zdobyć i z powodu mniejszej liczby ludzi, którzyby byli w stanie swój czas i swoje siły bezinteresownie dla pracy publicznej poświęcić, więcej zadań i więcej ofiar spada na ciała publiczne, niż gdzie indziej, i tak zadania szkolne przypadają bądź rządowi, bądź krajowi, a prywatnym tylko w bardzo małej części.

Przypominam tutaj, że szkoły, które były w rękach prywatnych stowarzyszeń, poprzechodziły na kraj i tylko tu i owdzie, jak np. szkoła chmielarska jest w ręku Towarzystwa gospodarczego, i niektóre nowopowstałe szkoły jeszcze znajdują się w rękach prywatnych.

Biura techniczne, patronat kredytowy dla spółek, te muszą być z natury rzeczy z powodu większych kosztów i potrzeby utrzymania stałego personalu w rękach rządu, czy to jak u nas w rękach kraju, w rękach Wydziału krajowego.

Ale nauczanie wędrowne, rozdawnictwo subwencyi, urządzanie doświadczeń, niejednokrotnie więcej nadają się do spełnienia przez organa ochotnicze.

Kiedy u nas zaczęła się akcya subwencyonowania w r. 1868 po utworzeniu ministerstwa rolnictwa, były czynne dwa Towarzystwa, później i u nas powstawały dalsze, inne, przeważnie specyalne Towarzystwa, jak leśne, ogrodnicze, powstała instytucya jak to była o tem mowa, Towarzystwo kółek rolniczych; w ostatnich czasach powstały 2 towarzystwa ruskie, które obok zadań oświaty wstąpiły także na pole działania ekonomicznego.

Pola do pracy jest u nas bardzo dużo. Każdy nowy pracownik, każda nowa organizacya, chcąca na tym polu pracować, jest pożądana z dwoma jednak zastrzeżeniami, ażeby zadania ochotnicze między sobą nie krzyżowały i nie krzyżowały się z działaniem publicznem, następnie, ażeby publicznych funduszów, jakiemi szafują, używały dla wszystkich bez różnicy, nie jedynie dla swoich członków, ale dla wszystkich bez różnicy, bo grosz publiczny należy do wszystkich.

Istnienie większej liczby Towarzystw na polu podniesienia rolnictwa, każe uważać za pożądane, aby istniał w kraju jakiś centralny organ, któryby usiłowania te jednoczył, sfery działania rozgraniczał, pomoc finansową rozdzielał i użycie jej kontrolował.

Z charakteru autonomicznego powinienby według mego przekonania istnieć jakiś organ centralny, któryby jednoczył te ochotnicze organizacye i regulował w ten sposób ich działanie.

Równocześnie wydaje mi się potrzebnem wytworzenie także wspólnej organizacyi powiatowej czy tam okręgowej z żywiołów fachowych, dotąd pracujących, ale wyposażonej w stałe siły fachowe, któreby nadawały tej organizacyi miejscowej pewną stałość i pewną energię, pewną sprężystość w działaniu, jakiej dzisiejszym organizacyom dotychczas brak. W bliższe szczegóły tu nie wchodzę.

Jak powiedziałem, pola do pracy jest aż nadto, kraj wielki, sił pracujących nad podniesieniem rolnictwa zawsze jeszcze za mało, każdy nowy pracownik, czy jednostka, czy organizacya zbiorowa, która ma szczerą ochotę do pracy dla dobra publicznego, jest bardzo pożądaną.

Ludzi fachowych jednak nam potrzeba dla wszystkich gałęzi rolnictwa, a wtenczas stworzenie takiej organizacyi zbiorowej będzie rzeczą łatwiejszą.

Dziś największa trudność z jaką się na polu administracyi rolnictwa ma do walczenia, jaką ma do zwalczenia Wydział krajowy w swoim zakresie administracyi i z jaką ma do walczenia organizacya w formie strasznej istniejąca, jest brak odpowiednich ludzi fachowych.

Dziś młodzież nasza zbyt często jeszcze jednostronnie oddaje się zawodowi prawniczemu i nauczycielstwu; w karyerze urzędniczej widzi, a jeszcze bardziej ich rodzice widzą ideał.

Jest u nas niechęć pewna do zawodów samoistnej pracy, gdzie nie ma arkusza płatniczego, lecz gdzie od osobistej energii i zdolności zależy skutek i powodzenie.

Daj Boże, aby z wzrastającem zrozumieniem istotnych potrzeb kraju i szans powodzenia w zawodzie rolniczym, aby przy pomocy środków, których dla wykształcenia zawodowego Wysoki Sejm nigdy nie skąpił i nie skąpi, owszem w tym roku nowych środków przydał, przybyły nam nowe zastępy dzielnych pracowników w tym zawodzie, który jest i na długo pozostanie główną podstawą naszego bytu.

Wtenczas mniej groźną będzie nam parcelacya i inne zmory grożęce warsztatowi rolniczemu, wtenczas będziemy w możności utworzyć łatwiej organizacyę, która skutecznie będzie dopomagać do utrzymania ziemi w naszym ręku i do wydobycia z niej obfitszych przychodów.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski, mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Z kolei zapisany, głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Nad rubryką X. budżetu krajowego rolnictwa rozwinęła się niesłychanie obszerna dyskusya. I nic dziwnego. W kraju tak wybitnie rolniczym, jakim jest nasz kraj, w kraju, gdzie $^3/_4$ ludności z roli się utrzymuje, z natury rzeczy wypada, ażeby się krajtroskliwie tem rolnictwem zaopiekował, ażeby to rolnictwo postawiono na takiej stopie, na jakiej ono być powinno.

Ludność z roku na rok wzrasta, ziemia jednak zostaje ta sama; potrzeby się zwiększają, drożyzna w różnym kierunku wzrasta, a dochodów innych znikąd niema.

Na gospodarstwie, na którem przed kilkudziesięciu, nawet przed kilkunastu laty, mieszkał jeden gospodarz, dziś widzimy 4, 5, a nawet więcej. Podatki i daniny wzrosły niesłychanie. Przemysł rękodzielniczy, jaki się na wsi znajdywał, jak tkactwo, wyrób oleju lnianego i inne znikły także zupełnie.

Tkaniny, których wieśniacy używali, płótno, które prawie w każdej wsi wyrabiano, dziś wyrabia się w bardzo nielicznych okolicach ten niezbędny do codziennego użycia materyał.

Materyał sprowadzany z zagranicy podrożał szczególnie w ostatnich czasach w dwójnasób tak, że bilans tego gospodarza wzrósł podwójnie, dochody zaś oprócz dochodów czerpanych z wychodźtwa, które niejednokrotnie oprócz dobrych rzeczy przynosi i złe, z nikąd się nie powiększyły.

Drzewo materyałowe i opałowe podrożało niesłychanie i nietylko że podrożało, ale niesłychanie trudno to drzewo nabyć.

Pod siekierą spekulantów padają lasy setkami a nawet tysiącami morgów corocznie, drzewo wywozi się w obce kraje i w przyszłości, jeżeli tak dalej pójdzie, grozi niesłychana ruina, bo budynku z drzewa postawić nie będzie można z powodu braku materyału.

Różne instytucye parcelacyjne i spekulanci parcelujący, zakupując całemi masami i obszary dworskie i lasy, niszczą te lasy tak, że tam gdzie w tym roku widzimy jeszcze resztki tego lasu, na drugi rok widzi się grunt pocięty na drobne paski, widzi się wieśniaka wyjmującego resztki tych pniaków, widzi go się orzącego, bo nie ma władzy, któraby zabroniła niszczenia tych lasów i zmusiła spekulantów, ażeby te obszary wyciętych lasów na nowo zalesiali.

(P. **Pastor**. Nie pilnuje nikt).

Ziemi rozszerzyć się nie może a ludności przybywa. Jeżeli u nas ta ziemia jest jedynym prawie, bo przemysł wielki i mniejszy tylko niewielką liczbę ludności zajmuje i żywi, to powinno się szukać sposobów, ażeby tę wydatność ziemi zwiększyć, ażeby to rolnictwo możliwie na najwyższym stopniu doskonałości postawić.

Widzimy, że na rozdrobnionych paskach gruntów, jakie się dziś w przeważnej części prawie we wszystkich gminach znajdują, racyonalnie prowadzić gospodarstwo przychodzi z wielką trudnością a nawet jest wprost niemożliwe.

Jakto członek Wydziału krajowego p. Pilat wspomniał już o tem, komasacya jest wybornym środkiem do prowadzenia racyonalnej gospodarki.

Wiemy o tem, że rozdrabnianie gruntów jest rzeczą złą. Pamiętam, że w tym kierunku z różnych stronnictw podnosiły się głosy, ażeby to złe usunąć i przynajmniej w minimalnej części dzielenia gruntów zabronić.

Wysoka Izba nie zechce nas uważać za wstecznikow i sądzę, że nie uważała dotąd, gdyśmy się przeciw temu postępowaniu niejednokrotnie oświadczali. My widzimy, że to jest złem, i to złem takiem, które się usunąć na teraz nie da.

Jakto wspomniałem przemysł rękodzielniczy, przemysł drobny, któremu się tysiące ludzi oddawało i który tysiące ludzi żywił, dziś został przez przemysł wielki zupełnie zniszczony. Dziś ci ludzie, którzy się temu przemysłowi oddawali i na którym nawet grosze zarabiali, albo zostali zepchnięci do rzędu proletaryuszy, którzy wychodzą na zarobek do obcych krajów, albotеż powiększyli zastęp drobnego rolnictwa i przez to stworzyli konkurencyę na tym warsztacie pracy.

Ażeby ten warsztat rozszerzyć i udoskonalić, konieczną się okazała komasacya. Może nie odbiegnę od przedmiotu, jeżeli nadmienię, że wiele moczarów w wielu powiatach jest dla pracy rolników niedostępnych. Widzimy jeszcze w niektórych okolicach, jak ten rolnik szamoce się z tą przyrodą, uprawia grunta i nawozi go, ale dochodów z niego nie zbiera.

Gruntów tych znajduje się w wielu powiatach tysiące morgów. Wprawdzie są usiłowania w kierunku odwodnienia tych gruntów, ale one idą zbyt powolnie, idą powolnie, bo środków materyalnych krajowi na to brakuje.

My widzimy, że dziś ziemia jest naszem narodowem dobrem, że jak tu się nawet z różnych stron wyrażono — „ile ziemi tyle ojczyzny“.

(*Brawa*).

A jeżeli mamy lepszą ziemię, jeżeli mamy lepszych ludzi, którzy ją lepiej uprawiają i lepsze z niej ciągną korzyści, jeżeli mamy mniej żebraków, to tem więcej nasza przyszłość będzie zabezpieczona.

Ta ziemia, do której jesteśmy tak przywiązani, z którą łączy się nasza przeszłość i do której zapewne i przyszłość nasza należeć będzie, nie powinna być przedmiotem handlu.

(*Brawa*).

Tymczasem widzimy, że w rękach niesumiennych spekulantów jest ona tem, czem każdy towar, który się sprzedaje na straganie.

(*Brawa*).

Dlatego sądzę, że obowiązkiem jest nietylko Wysokiej Izby, ale wszystkich czynników, będzie dążenie do tego, ażeby ta ziemia stała się tem, czem stać się powinna.

Ziemia, ta nasza karmicielka, nie powinna być wysysana w ten sposób, aby się z nią tak obchodzono.

Widzimy, że na tej ziemi, szczególnie w tych czasach robią, niektóre jednostki a może i stowarzyszenia, czy spółki, doskonałe interesa,

Czy leży to jednak w interesie kulturalnym i narodowym kraju, to jabym pozwolił sobie o tem bardzo wątpić.

(*Brawa*).

Nie mam tu na myśli ani osób, ani stowarzyszeń, mówię tylko ze stanowiska ogólnego narodowego i krajowego i przeciw żadnej instytucyi, ani osobie się nie zwracam.

Jednak widzimy że niejednokrotnie spekulant, nabywszy ziemię, może po jakimś marnotrawcy szlachcicu, który stracił swój majątek przez marnotrawstwo, lub nieopatrzne prowadzenie się, eksploatuje ją, wysysa do ostatnich granic i doprowadza do tego, że zamiast, żeby ta ziemia wydawała, co wydać powinna, staje się tylko kopalnią złota dla takiej niesumiennej jednostki.

Dlatego też obowiązkiem wszystkich uczciwych ludzi jest dążyć do tego, ażeby to złe, które się nam tak dało we znaki, nareszcie ustało.

Widzimy, że ziemię naszą, okupioną potem i krwią naszych przodków, biorą w swoje ręce żywioły obce a nawet po prostu wrogie. Widzimy, że nietylko tam w Poznańskiem, jednem pociągnięciem pióra, niesprawiedliwą i zbrodniczą ustawą wydziera się — a raczej wydzierać się będzie tę ziemię z rąk jej odwiecznych prawnych posiadaczy i właścicieli, my widzimy to i bolejemy nad tem, ale widzimy i boleć nad tem musimy, że my tę ziemię lekkomyślnie tracimy.

(*Liczne brawa*).

W ten sposób, niejako ta ustawa zbrodnicza będzie miała uprawnienie za sobą, jeżeli tu, gdzie tej przemocy nad sobą nie mamy, sami na sobie czegoś podobnego dokonujemy.

Dlatego nie zwracając się zupełnie przeciw żadnemu narodowi, ten kraj zamieszkującamu, ani też przeciw jednostkom, czy spółkom, lub Stowarzyszeniom, jednak zwrócić się ośmielamy do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich, którym, ta przyszłość nasza leży na sercu, z wezwaniem: szanujmy, kochajmy i przechowujmy tę drogą naszych ojców spuściznę!

(*Huczne brawa i oklaski. Mowca otrzymuje gratulacye*).

P. **Urbański.** Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są jeszcze p. p. Jedynak, Tarnowski Zdzisław, Milewski, Schätzel i Brykczyński.

Proszę o wybór mowców geueralnych

(*Wybór mowców generalnych*).

Głos ma p. Jedynak, mowca generalny przeciw.

P. **Jedynak.** Wysoki Sejmie!

Jedną z najważniejszych dyskusyi po dyskusyi szkolnej w obecnym Sejmie, jest rozprawa nad rubryką „Rolnictwo“.

Jestto dyskusya ważna najpierw dlatego, że w kraju naszym, przeważnie rolniczym, jest w tym kierunku bardzo wiele spraw do omówienia a powtóre dlatego, że z pomiędzy członków tej Wysokiej Izby, jest prawie połowa rolników.

Widzimy przedewszystkiem z budżetu krajowego, że kraj łoży na cele rolnictwa znaczne sumy. Na same szkoły rolnicze, których jest w kraju 5, figuruje w budżecie wydatek w sumie 267.000 K.

Jest to, bądź co bądź, ładna suma. Jednak muszę zwrócić uwagę, że my, drobni rolnicy, nie mamy z tych szkół rolniczych takiego realnego pożytku, jakibyśmy mieć powinni.

Powodem tego jest to, że ci uczniowie po ukończeniu szkół rolniczych nie idą tam, gdzie iść powinni, lecz stają się ekonomami i pisarzami dworskimi.

Dalej uderza mnie cyfra przeznaczona na hodowlę bydła. Cyfra ta wynosi około 301.000 K. Jestto także pokaźna cyfra.

Ale my drobni rolnicy z tej wielkiej sumy nie wiele mamy pożytku.

Przedewszystkiem tu idzie przeszło 100.000 K. do dyspozycyi Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego we Lwowie. A w tych Towarzystwach jest zaledwie

kilku chłopów, ale cały ogół drobnych rolników nie korzysta z tych funduszów.

Mają wprawdzie w tych Towarzystwach buhajki i chłopi biorą stamtąd te buhajki, ale nie mają z nich tyle korzyści, co inni właściciele, którym płacą prawie potrójną wartość za buhajka.

Jeżeli już mówię o buhajkach, to chcę zaznaczyć, że ludność nasza w wielkiej jest obawie, bo ustawa o licencyonowaniu buhajów ma przymusowo wejść w życie. Jest to sprawa rzeczywiście bardzo ważna, bo skutkiem przymusowego utrzymywania buhajów gminy byłyby narażone na znaczne koszta.

Sądzę, że Wysoki Sejm nie zechce wprowadzić tego przymusu, bo byłoby to ruiną dla włościaństwa. Bo proszę Panów, nietylko przez buhaje rasa bydła się poprawia, ale też przez racyonalną hodowlę. Dziś ludność znając wysoką cenę targową bydła, sama do tego dąży, ażeby bydło było lepiej odżywiane i chowane, więc na tę ludność w tem nie potrzeba nakładać nowych ciężarów. Jeżeli Panowie rzeczywiście chcecie się zbliżyć do chłopa, trzeba usunąć te zapory, dzielące dwór od chaty wieśniaczej. Dlatego kończąc, apeluję do Panów, byście tę ustawę o licncyonowaniu buhaji, która niebawem ma przyjść pod obrady Sejmu, zechcieli załatwić w myśl życzeń i interesów ludności włościańskiej.

Marszałek. Pod względem formalnym zażądał głosu p. Styła.

P. **Styła.** Zrzekam się głosu.

Marszałek Głos ma mowca generalny za wnioskami komisyi, p. Zdzisław Tarnowski.

P. Zdzisław **Tarnowski.** Wysoki Sejmie !

Wobec tego, że się wywiązała obszerna debata w kwestyi organizacyi rolniczej, mam sobie za obowiązek wyrazić zapatrywsnia swoje, które są równocześnie zapatrywaniami moich najbliższych przyjaciół politycznych i kolegów w zawodzie rolniczym.

Nie chcę jednak tutaj wchodzić w szczegóły, lecz tylko z ogólnego stanowiska przedstawić, jak się rzecz ma dziś i jakbyśmy ją pragnęli widzieć zreformowaną.

Jak wszystkim Panom wiadomo, mamy w krajn trzy główne organizacye rolnicze: Towarzystwo gospodarskie, Towarzystwo rolnicze krakowskie i Towarzystwo Kółek rolniczych.

Dwa pierwsze działalnością swoją obejmują ogół interesów rolniczych, Towarzystwo Kółek rolniczych zaś służy specyalnie interesom gospodarstw włościańskich a wszystkie trzy służą wogóle rolnikom bez względu na ich narodowość i bez względu na przynależność partyjną, kierując się wyłącznie chęcią podniesienia rolnictwa.

Te zarzuty, jakieśmy tu słyszeli, co do udzielania subwencyj przez Towarzystwo rolnicze i gospodarskie, jakoby tylko większej własności z pominięciem mniejszej, są zarzutami, które w tej Izbie wiele razy już były zbijane.

Ja sam miałem już zaszczyt na to cyfrowe dowody przytączać; uważam przeto za zbyteczne to samo jeszcze raz powtarzać, będąc przekonany, że Wysoka Izba jest aż nadto przeswiadczona o tem, że szafowanie groszem publicznym na cele rolnicze odbywało się sumiennie i sprawiedliwie.

Półwiekowa działalność Towarzystwa gospodarskiego i rolniczego a przeszło ćwierć wiekowa towarzystwa Kółek rolniczych może się poszczycić znacznymi rezultatami.

A jeśli ktoś z Panów miał sposobność przeglądać roczniki naszych sprawozdań, znalazł tam także dowody ustawicznego, a stopniowego dążenia do rozszerzania działalności, oraz zastosowania się do warunków i okoliczności, w jakich towarzystwom tym działać przychodzi. Staraliśmy się wprowadzić zmiany, mające na celu nie tylko wzmocnienie i pogłębienie działalności tych towarzystw na drogach poprzednio obranych, ale także wyszukanie nowych kierunków i nowych sposobów podźwignięcia stanu rolniczego i produkcyi rolnej a prócz tego także zjednywanie coraz to większej ilości członków. A choć słyszy się zarzuty, że nie było dość wpływu i oddziaływania na włościańskie gospodarstwa, jednak stwierdzić pragnę że choć nie pospiesznie, ale stopniowo i stale ujawniał się ten rozwój w obejmowaniu działalnością coraz szerszych kół rolników.

Wszystkie trzy towarzystwa, o których tu mówiłem, już oddawna odczuwały brak organu, przez który mogłyby

porozumiewać się i przynajmniej najważniejsze sprawy wspólnie załatwiać.

W odczuciu tej potrzeby powstał przed kilku laty wydział centralny stowarzyszeń rolniczych, który, choć od kilku lat dopiero istniejący, okazał już niejednokrotnie swoją żywotność, bo dzięki temu organowi, niejedna ważna sprawa agrarna została przeprowadzoną, którąby z pewnością nie była ujrzała światła dziennego, gdybyśmy tej organizacyi nie byli stworzyli.

Nie twierdzę jednakowoż i pod tym względem wcale się nie łudzę — żeby ta organizacya była wystarczającą i mogła spełniać wszystkie zadania, jakie ją czekają.

Owszem twierdzę, że tę organizacyę koniecznie trzeba wzmocnić, ażeby stale i planowo kierować mogła całością życia rolniczego w kraju, by oznaczała kompetencyę działania między istniejącemi towarzystwami, przynajmniej w najważniejszych sprawach, wytyczała drogi i kierunki ich działalności a także, żeby nas na zewnątrz mogła reprezentować, zwłaszcza wobec państwa i kraju.

Przechodząc teraz do organizacyi powiatowych i okręgowych, pragnę tu z naciskiem zaznaczyć, że muszą się stać dostępnemi dla jak najszerszych kół rolniczych.

A choć każdy, kto zna statuta towarzystw obecnych, przyzna, że na podstawie tych statutów każdy rolnik do nich przystępować może, to jednak pragniemy obrać, środki któreby doprowadziły jak największą ilość rolników do tej asocyacyi.

Jako środek najważniejszy uważamy rzecz, o której szerzej mówił szanowy prezes Wydziału krajowego, p. Pilat, tj. ułatwienie jaknajdalej idące w kierunku uzyskania wiedzy fachowej rolniczej dla włościan i mniejszych rolników.

Drugim środkiem jest zepewnienie fachowej pomocy i rady w każdym kierunku praktycznego gospodarstwa.

Oprócz tego uważam za rzecz wskazaną zapewnić wszystkim rolnikom wpływ na bieg spraw rolniczych w kraju przez udział w zarządach naszej organizacyi.

Przechodzę teraz do organizacyi lokalnych tj, do Kółek rolniczych. Jak to dziś podniósł pan prezes Kółek rolniczych, Kółka rolnicze spełniają misyę lokalnej organizacyi rolniczej. I tak też rzeczywiście jest.

Szanowny p. Cielecki omówił kwestyę organizacyi Kółek rolniczych obszernie, nie mam więc potrzeby pod tym względem cokolwiek dodawać. Pragnę tylko wyrazić życzenie, aby one jak najbardziej się rozwijały i aby ile możności w każdej gminie powstało Kółko rolnicze.

A pragnę również, żeby to zbliżenie się, które od szeregu lat coraz bliższem się staje, szło dalej w tym samym kierunku i żeby między Towarzystwami rolniczemi a Kółkami rolniczemi doszło do ścisłego współdziałania, do zbliżenia się i zrośnięcia się w jedną wielką całość.

Reasumując to wszystko, co powiedziałem, powtarzam, że pragniemy reorganizacyi rolniczej od góry do dołu, ale pojmujemy ją tak, żeby wszystko to, co było i jest, burzyć, jednem pociągnięciem pióra zmazać, a natomiast zbudować zupełnie coś nowego, co może miałoby i pewne zalety, ale przy czem trzeba jako przy rzeczy zupełnie nowej, postawić znak zapytania.

A więc reorganizacyę rolnictwa pojmujemy w ten sposób, aby utrzymać to, co w tych starych, mających swą tradycyę organizacyach dobrego, a usunąć to, co jest przestarzałem i nie odpowiada duchowi czasu, względnie zmienić i poprawić, co po uskutecznionej poprawce odpowiadałoby zmienionym warunkom.

Tak my tę rzecz pojmujemy i zdaje się nam, że skoro w te stare, ale zawsze w rozwoju postępujące instytucye wlejemy świeżą krew odżywczą, to potrafią one spełnić te zadania, których spełnienia wszyscy rolnicy pragniemy.

Sprawa reformy reorganizacyi rolniczej jest sprawą zbyt ważną, zbyt doniosłą, zbyt głęboko sięgającą w ustrój rolnictwa, żeby ją przygodnie można w szczegółach omawiać i z naciskiem powiadam, spieszyć się zbytecznie z ostatecznem postanowieniem, co do sposobu załatwienia tej kwestyi, nie można.

Przeciwnie, lepiej poczekać, lepiej rzecz rozważyć, by dojrzała, bo zbyt pospiesznie działając, możnaby stworzyć coś, coby potem nie odpowiadało potrzebie i co byłoby trudno poprawiać.

Sądzę, że powinny tu zabierać głos przedewszystkiem te instytucye rolnicze, które opierają się na dawnej tradycyi, które mają doświadczenie nabyte w ciągu długich lat działania, mają znajomość stosunków i potrzeb rolnictwa, a mogę Wysoką Izbę zapewnić, mają i gorącą chęć, by sprawę tę do pomyślnego doprowadzić skutku. W tej pracy ustawać nie chcemy, a współdziałanie w niej i pomoc, skądkolwiekby ona szła, najchętniej zawsze widzimy.

Apelując więc o tę pomoc, zwracam się, kończąc me przemówienie, do tych szanownych kolegów, od których inicyatywa najprędsza wychodziła, z którymi pracę tę już rozpoczęliśmy. Da Bóg, do pomyślnego kańca ją doprowadzimy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Celem sprostowanie faktu głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Pry dyskusyji nad toju rubrykoju wyskazaw sia p. Cieleckyj, szczo na komisyi hospodarstwa krajewoho człony toji komisyji dowidały sia riżnych nekorystnych, czy strasznych riczej o sojuzi mołoczarskim w Stryju.

Otże twerdżenie te ja prostuju faktyczno jako człen komisyji w toj sposib, szczo nijakych strasznych ani nekorystnych riczej pro sojuz mołoczarskyj człony komisyji ne dowidały sia. Oden człen toji komisyji wyskazaw swoji pidozrinia, odnak ne poperti nijakymy faktamy, każuczy, szczo czuw wid jakychś tam selan, szczo jich do sojuza ne pryniato, a druhyj człen z partyji staroruskoji skazaw, szczo sojuz robyt polityku, bo nawit jakohoś świaszczennyka staroruskoji partyji ne pryniaw.

Ti zakydy ciłkom neoprawdani, a najlipszym dokazom, szczo sojuz ne uprawlaje polityky jest fakt, szczo na czoli akcyji Sojuza mołoczarskoho stojit dr. Ołesnyckyj, kotroho preciń o szowinizm posudżaty ne można, kotryj znaje duże wełyku wahu dijalnosty ekonomicznoji i dlatoho własne ne wprowadżawby do ekonomicznoji roboty polityky.

Dalsze pidnis ja, szczo jesły jakiś selany żałyły sia dijstno pered dotycznym ...nom komisyji, (kotryj te skazaw), pohodiaczym z toho powita, czołowikom pływowym i właśtytełem bilszoji posiłosty, to dotyczni selany mohły se skazaty po prostu tomu, szczoby prypodobaty sia, bo selany majut te w naturi, szczo jesły chotiat czyjejiś pomoczy, to dla prypodobania sia pidłeszczujut sia i czasto nawit neprawdu howorjat.

Dalsze pidnis ja, szczo hodi wymahaty wid Sojuza, szczoby win zasnowuwaw spiłky mołoczarski w takych hromadach, de ony ne majut racyji bytu, szczoby Sojuz mołoczarskyj na zasnowanie nepewnych spiłok pozyczky zatiahaw, bo subwencyi ne maje, szczoby otże po prostu nyszczyw sia na nepewni ciły.

Na dokaz, szczo Sojuz nijakoji polityky ne uprawlaje, treba szcze stwerdyty te, szczo jak dowidaw sia ja wid p. Ołesnyckoho, nawit dotycznoho świaszczennyka, kotroho peredsze ne pryniato, piźnijsze pryniały do Sojuza, koły łysz dostarczyw wsilaki dani, zapewniajuczi rozwij zasnowanoji nym spiłky.

Dalsze dotycznyj człen komisyji, kotroho nazwyska zadla lojalnosty ne choczu tu wyminyty, oper swoji pidozrinia łysz takoż na pidozriniach jakohoś tam świaszczennyka, kotryj...

Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale proszę ograniczyć się do faktycznego sprostowania i poza te ramy nie wychodzić.

P. **Skwarko**. Otże prostuju faktyczno...:.

Marszałek (*przerywając*). Zwracam uwagę szanownego posła, na co już poprzednio w tem miejscu zwróciłem uwagę, że udzieliłem mu głosu dla sprostowania faktu tu wypowiedzianego, a nie faktów i twierdzeń przez jakiegokolwiek członka komisyi w komisyi wypowiedzianych. Na to ponownie zwracam uwagę szanownego posła i proszę się do tego zastosować.

P. **Skwarko**. Ekscelencyo, ja prostuju faktyczno łysz to twerdżenie p. Cieleckoho, kotre buło wyskazane tut pidczas zasidania w plenum, imenno bud'-toby na komisyji dowidały sia człony komisyi jakychś strasznych riczej pro sojuz mołoczarskyj w Stryju.

Ja prostuję faktyczno, szczo nijakych strasznych, ani nekorystnych riczej szczo do sojuza na komisyji ne dokazano i tym prostuju wyskaz p. Cieleckoho.

Marszałek. Dla sprostowania faktów głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Wysoka Izbo! Prostuję faktycznie, że żadnego zarzutu Wydzia-

łowi krajowemu nie robiłem, przeciwnie uważam, że jest może zasługa Wydziału krajowego, iż wydawnictwa historyczne „Proświty“, które teraz wychodzą, są wobec nas o wie łagodniejsze.

Prostuję faktycznie dalej wobec przemówienia p. Lewickiego, że w mojem powiedzeniu, iż zupełnie inną jest działalność i inny cel towarzystwa „Proświty“ a inna Kółek rolniczych, miałem zupełną słuszność i byłem logiczny. Albowiem towarzystwo Kółek rolniczych pracuje dla Polaków i Rusinów, nie robiąc żadnej najmniejszej różnicy, podczas gdy „Proświta“ Polaków nie przyjmuje a wskazuję tylko na Grochowce i Suchodoły powiatu bóbreckiego, gdzie zostały te kółka rozbite, zagarnięte przez „Proświtę“.

Prostuję dalej faktycznie wobec przemówienia p. Skwarski, że w mojem przemówieniu nie użyłem słów strasznych rzeczy i tylko cytowałem to, o czem się na komisyi gospodarstwa krajowego dowiedziałem.

Dalej prostuję faktycznie wobec przemówienia p. Dumki, że absolutnie takich szowinistów polskich nie znam, którzyby chcieli, aby Rusini ziemię własną opuścili (P. **Makuch**. A Kozłowskij?) przeciwnie, kochamy ziemię własną i jej nie damy, ale czyniąc to, szanować potrafimy to, co u innych jest świętem. Pragniemy zaś nie waśni, ale zgody i jedności, przynajmniej na polu pracy ekonomicznej dla wspólnego naszego dobra.

(*Brawa*).

Marszałek. Dyskusya została wyczerpana, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Starzyński**. Wysoka Izbo!

Przeciwko cyfrom budżetu, które są przedmiotem niniejszych obrad nie podniosły się żadne głosy. I jest też to rzeczą zupełnie naturalną, bo wszak te cyfry dążą do podniesienia rolnictwa, do utrzymania ziemi w naszych rękach, ta ziemia zaś jest nietylko żywicielką nas wszystkich, ale jest także warsztatem pracy dla przeważnej części ludności w kraju i co do niej, wszyscy bez wyjątku ożywieni jesteśmy tem uczuciem, któremu dał wyraz p. Witos w tak miłych słowach: „ile ziemi tyle ojczyzny“.

Wszyscy też czujemy święty obowiązek utrzymania ziemi i ratowania jej wszelkiemi siłami.

Cyfry budżetu, które mamy przed sobą, są wyrazem udziału kraju w podniesieniu rolnictwa. Oczywiście nie wyczerpują one całej kwestyi rolniczej, nie wyczerpują wszystkich stosunków agronomicznych, gdyż kwestye te bywają traktowane w komisyi gospodarstwa krajowego i bywają przedmiotem osobnych sprawozdań tejże komisyi a wskutek tego i przedmiotem osobnych obrad Wysokiej Izby.

Tu zaś mówimy tylko o kwotach pieniężnych, któremi kraj jako taki, przyczynia się do podniesienia gospodarstwa a wskutek tego i do podniesienia dobrobytu, do podniesienia zamożności społeczeństwa.

Przeciwko cyfrom, jak na początku podniosłem, nietylko żadnego protestu nie było, ale przeciwnie, było pragnieniem, aby postąpić jeszcze naprzód, pójść jeszcze dalej.

I rzeczywiście w tej mierze możemy zauważyć od szeregu lat pożądany postęp, który nie odpowiada oczywiście ideałowi i temu, czegobyśmy pragnęli, ale który jest wyrazem solidnej gospodarki budżetowej i wyrazem zasady „wedle stawu grobla“.

Postęp w wydatkach jest, idzie on coraz szybszym krokiem i postępować będzie ciągle coraz bardziej naprzód.

Od tych uwag ogólnych przejdę jeszcze do omówienia niektórych wywodów szanownych p. mowców, przyczem jednakowoż z góry muszę zaznaczyć, że dyskusya poruszała się dokoła tych kwestyi, które nie są przedmiotem sprawozdania mojego, tylko sprawozdań innych specyalnych referentów, którzy może jeszcze znajdą możność w czasie obrad sejmowych zabrania głosu ze swej strony.

I komasacye i subwencye dla towarzystw rolniczych, wszystko to jest w referacie innych panów kolegów — nie uchylam się jednak od tego by i w tej mierze kilku słów nie powiedzieć.

Cieszę się bardzo, że szan. p. posee Stefczyk uznał, że dzisiejsze organizacyrolnicze centralne, tj Towarzystwo rolnicze w Krakowie i galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i Towarzystwo Kółek rolniczych są towarzystwami zasługującemi na poparcie. Że je za takie uważa, dał temu wyraz praktyczny, stawiając wniosek, by towarzystwu Kółek rolniczych podnieść subwencyę

z 12.000 koron na 20.000 kor. Temu uznaniu jednak, jakiego szan. p. poseł nie skąpi, sprzeciwia się do pewnego stopnia zbyt sceptyczny ton, jaki p. poseł użył co do możności istnienia tych stowarzyszeń w przyszłości. Przyszłość zostawmy na razie w zawieszeniu — ja także uważam, że powszechna organizacya zawodowa rolników jest koniecznie potrzebną, bo dziś każdy stan zawodowo musi się organizować. W tej mierze zapatrywania szan. p. Stefczyka podzielam, ale sądzę, że może w tej przyszłej zawodowej, powszechnej organizacyi rolniczej znajdzie się odpowiednie miejsce i na te organizacye, które dziś mamy — innemi słowy, że ta przyszła zawodowa organizacya nie będzie czemś całkiem nowem, ale, jak to powiedział szanowny p. prezes Towarzystwa krakowskiego p. hr. Tarnowski — i dzisiejsze organizacye rolnicze uwzględni. W każdym razie wdzięczny jestem szan. p. Stefczykowi, że uznał na dziś działalność tych towarzystw za pożyteczną — i nie tylko nie zgodziłbym się z tem, że wydatki na Kółka rolnicze w przyszłości mogłyby mieć charakter marnowania grosza publicznego, ale sądzę, że dziś żadna kwota na ten cel przeznaczona nie była by za wielką — oczywiście w granicach słuszności i możebności.

Towarzystwo rolnicze galicyjskie i krakowskie a tak samo i Towarzystwo Kółek rolniczych nie są organizacyami jedynie centralnemi ale organizacyami, które pracują i u dołu i niejako na średnim stopniu, bo jeżeli mamy z jednej strony centralny Wydział towarzystwa w Krakowie i Lwowie, to z drugiej strony mamy Kółka rolnicze w bardzo wielu wsiach, i Wysoka Izba słyszała z ust szan. prezesa towarzystwa Kółek rolniczych, p. Cieleckiego, że i powiatowe organizacye tych Kółek są w toku i że szanowny p. prezes uważa je za rzecz pożądaną.

Co do towarzystw rolniczych, wiemy, że istnieją i towarzystwa okręgowe a więc ta organizacya nie jest centralną a już wcale nie można powiedzieć, ażeby ona obejmywała jedynie większych posiadaczy ziemskich. Również co do Kółek rolniczych powiedział szan; p. poseł Cielecki, że zaledwie 5% Kółek może wykazać się udziałem inteligencyi wiejskiej miejskiej i nad tem można ubolewać, że stosunkowo tak mało tej inteligencyi do Kółek rolniczych należy — a co do towarzystw okręgowych rolniczych, wiedzą panowie, że obejmują one ludność włościańską w obszernej mierze i że jest dążeniem i usiłowaniem towarzystw, aby tę ludność do przystępowania do tych towarzystw skłonić — i z radością widzą oba towarzystwa, że udział ludności rolniczej jest coraz żywszy a wyrazem tego są ogólne zgromadzenia, gdzie zawsze mamy cały szereg włościan obok siebie. Ja znam osobiście różne okręgowe towarzystwa, które, gdyby ludność włościańska do nich nie należała — należałoby całkiem zwinąć.

Niestety, wielka własność z powodu zbyt szybkiego topnienia ziemi, zaczyna także topnieć, gdyby więc tylko na wielkich właścicielach towarzystwa okręgowe chciały się opierać, toby ich w wielu okręgach już nie było.

Jest więc możność twórczej inicyatywy od dołu, wprowadzenia świeżych idei do dzisiejszych organizacyi rolniczych, jest też możność tę zasadę podziału pracy, na którą się tu powoływano, do pewnego stopnia urzeczywistnić.

Muszę więc powiedzieć, że organizacya dzisiejsza ma charakter ogólny a nie tej lub owej kategoryi rolników wielkich, czy małych.

Szan. p. poseł gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego, rozpoczął swoje przemówienie od ostrej polemiki z prezesem Kółek rolniczych i pytał się, czy to zazdrość z niego przemawia, czy zawiść, że on „Proświcie“ i jej działalności niektóre rzeczy wytknął. Muszę powiedzieć, że przykro mi było te słowa słyszeć, bo, szanowni Panowie,, my o ile dbamy o rozwój własny i do niego dążymy, to opieramy to dążenie nie na zabieraniu komuś czegoś, tylko na rozwijaniu sił własnych i do zazdrości nie mamy żadnego powodu, bo nie pragniemy żyć tem, coby się komu innemu należało — tylko naszą własną siłą żyjemy i tym zapasem sił materyalnych, fizycznych i moralnych, jaka naszemu narodowi, dzięki Bogu, jeszcze przysługuje. Zresztą, skoro Wysoki Sejm uchwala sam subwencye tak dla Kółek rolniczych jak i dla Proświty — byłoby nawet dziwnym gdyby podnosić kwestyę zazdrości, bo sejm może i dla Kółek rolniczych uchwalić każdego czasu subwencyę, jaką za stosowną uzna i w jego ręku jest obdarowanie Kółek należytą kwotą. Nie śledziłem działalności Proświty w ostatnich latach tak dokładnie, ażebym mógł o niej osobisty sąd wyda-

wać ale o ile sobie przypominam z lat dawniejszych, nie była ona nieraz niestety bez zarzutu a szan. p. poseł Cielecki czyniąc zarzuty, nie czynił ich gołosłownie, ale na ich poparcie przytaczał pewne fakta czy publikacye, których nie czytałem, więc osobistego zdania nie mam, ale podnoszę to dlatego, ażeby uprzytomnić szanownej Izbie, że p. Cielecki tego nie czynił z lekkiem sercem, czy bez zastanowienia. Jeżeli więc mimoto komisya budżetowa proponuje podwyższenie subwencyi o 5 tysięcy rocznie a proponuje także jednorazowy datek 5.000 K na założenie zimowej szkoły rolniczej dla dorosłych włościan w Miłowaniu, to spodziewałem się a raczej sądziłem, że mogę się spodziewać, iż będzie ta pozycya w Sejmie przyjęta bez ostrego protestu ze trony szan. posła powiatu rohatyńkisego i bez dodanych do tego protestu uwag o pracy narodowej.

Wiem, że większość Wys. Izby ma wyrobioną świadomość, jakim torem jej kroczyć należy, sądziłem więc, że bez tych uwag pozycya ta zostanie przyjętą. A skoro mówimy o tych zarzutach, to muszę na zarzut szan. p. posła powiatu tarnopolskiego odpowiedzieć, w czem mnie już p. Cielecki wyręczył, że ja także takiego szowinisty polskiego, któryby pragnął, ażeby chłop ruski ziemię stracił i szedł w świat — wcale nie znam, bo my nie mamy żadnych apetytów na to co nie jest nasze, a chłopu ruskiemu równie dobrze życzymy jak polskiemu.

Na tem mógłbym skończyć, ale wspomnę jeszcze w kilku słowach o tem, co mówił tu p. Sodomora, że szkoły gospodyń wiejskich nie uważa za dość pożyteczne. Zdaje mi się, że się może myli, bo w Sejmie, ze wszystkich stron szkoły gospodyń wiejskich cieszą się wielkiem poparciem. Zgadzam się natomiast z p. Sodomorą w tem, że szkół zimowych powinno być jak najwięcej, a również instytucya wędrownych naczycieli jest bardzo pożyteczną. Zdaje mi się, że w budżecie, który jest przedmiotem naszych obrad, jest nawet wzmianka, że wkrótce ma być założoną nowa szkoła zimowa, i myślę, że co do niższych szkół rolniczych, to im więcej w kraju mogłoby ich powstać, tem chętniej widziałaby to Wysoka Izba i pomocy ze swej strony na to by nie skąpiła.

Na tem kończę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie budżetu rolnictwa.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad poz. 1—37, tj. tymi, co do których sprawozdawcą jest p. Starzyński.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*czyta*)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział A) Krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa.

(poz. 1—37 wydatków, i od 1—19, 21, 25, 31 i 32a) dochodów).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

A) Krajowe zakłady naukowe rolnicze stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa.

Poz. 1. Akademia rolnicza w Dublanach, zwycz, 251.363 K, nadzwyczajne 28.823 K, razem 280.186 K.

2. Niższa szkoła rolnicza w Dublanach, zwycz. 40.016 K, nadzwyczajne 1.250 K, razem 41.266 K.

3. Szkoła gorzelnicza w Dublanach, zwycz. 14.830 K, nadzwycz. 800 K, razem 15.630 K.

4. Gorzelnia w Dublanach, zwycz. 14.550 K, nadzwycz. — K, razem 14.550 Kor.

5. Folwark w Dublanach, zwycz. 52.564 K, nadzwycz. 12.700 K, razem 54.264 K.

6. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach, zwycz. 48.908 K, nadzwycz. 5.160 K, razem 54.068 K.

Powyższe pozycye 1—6 wedle specyalnych sprawozdań).

7. Inwestycye w krajowych zakładach naukowych w Dublanach:

a) na budowę wodociągu ze źródeł w Malechowie do zakładów w Dublanach II. rata (reszta z 106.000 K), nadzwycz. 66.000 K,

b) na wewnętrzne urządzenie stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w nowym budynku

II. rata (reszta z 28.000 K), nadzwycz. 10.000 K.

c) na melioracye łąk (reszta), nadwycz. 25.000 K.

8) Stacya doświadczalna botaniczno rolnicza we Lwowie. zwycz. 35.821 K.

9. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie, zwycz. 48 496 K, nadzwycz. 2.900 K, razem 51.396 K.

10. Srednia szkoła rolnicza w Czernichowie, zwycz. 155.610 K, nadzwycz. 3.700 K, razem 159.310 K.

11. Folwark w Czernichowie, zwycz, 17.408 K, nadzwycz. 1.215 K, razem 18.623 K.

12. Niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy, zwycz. 44.440 K, nadzwycz. 3.350 K, razem 47.790 K.

(Poz. 8—12. wedle specyalnych sprawozdań).

12a) Na budowę stajni w niższej szkole rolniczej w Bereźnicy I. połowa z 30.000 K, nadzwycz. 15.000 K.

13. Niższa szkoła rolnicza w Horodence, zwycz. 33.239 Kor., nadzwyczajne 2.650 K., razem 35.889 K.

14. Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy, zwycz. 40.645 K.

15. Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach, zwycz. 40.933 Kor., nadzwyczajne 3.070 K., razem 44.003 K.

16. Niższa szkoła rolnicza w Suchodole, zwycz. 44.720 Kor., nadzwyczajne 2.800 K., razem 47.520 K.

17. Niższa szkoła rolnicza w Miłocicinie, zwycz. 48.620 Kor., nadzwyczajne 10.800 K., razem 59.420 K.

Poz. 13 — 17 wedle osobnych sprawozabń.

18. Koszta założenia niższej szkoły rolniczej w Miłocinie:

a) na budowę drogi do Miłocina nadzwycz. 11.400 K.

b) na drenowania pól w Miłocinie (I rata z 17.800 K.) nadzwycz. 9.000 K.

19. Szkoły zimowe rolnicze:

a) utrzymanie szkoły w Niewiarowie zwycz. 2.122 K., nadzwycz. 1.600 K., razem 3.722 K.

b) utrzymanie szkoły w Lubczy zwycz. 1.910 K.

c) pobory dwóch nauczycieli wędrownych rolnictwa, pełniących zarazem obowiązki kierowników szkół zimowych rolniczych w Niewiarowie i w Lubczy po 4.000 K. (patrz poz. 23) zwycz. 8.000 K.

d) na koszta założena trzeciej zimowej szkoły rolniczej, nadzwycz. 5.000 K.

20. Szkoła mleczarska w Rzeszowie, zwycz. 112.080 K., nadzwycz. 5.450 K., razem 117.530 K.

21. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie, zwycz. 33.967 K., nadzwyczajne 14.800 K., razem 48.767 K.

22. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach, zwycz. 26.178 Kor., nadzwyczajne 34.300 K., razem 60.478 K.

Poz. 20 — 22 wedle osobnych sprawozdań.

23. Utrzymanie dwóch nauczycieli wędrownych rolnictwa, pełniących obowiązki instruktorów ogrodnictwa i sadownictwa, po 4.000 K. (patrz poz. 19 c) zwycz. 8.000 K.

24. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa 1.600 K. i koszta kancelaryjne 300 K.

Razem zwyczajne 1.900 K.

25. Dla Towarzystwa „Proświta“:

na cele rolnictwa i sadownictwa, do rozporządzenia Wydziału krajowego zwycz. 15.000 K.

26. Galic. Towarzystwo gospodarskie, na szkotę ogrodniczą w Wulce kapitańskiej zwycz. 2.000 K.

27. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. Rrządowi 4.000 K.

b) asekuracya budynku 82 K.

c) stała subwencya na utrzymanie internatu dla podkuwaczy kształcących się w szkole kucia koni 1.500 K.

Razem zwycz. 5.582 K.

28. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

płaca 3.000 K.

dodatek aktywalny 600 K.

ryczałt na koszta podróży 1.000 K.

2 dodatki pięcioletnie po 400 Kor. i trzeci od 15. grudnia 1908 r. 817 K.

Razem zwycz. 5.417 K.

29. Stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 3.500 K.

30. Stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych, zwyczajne 8.000 K.

31. Stypendya dla uczniów i abituryentów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 6.400 Kor.

32. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych, zwycz. 2.000 K.

33. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych, zwycz. 2.000 K.

34. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych, zwyczajne 2.000 K.

35. Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych, zwycz. 8.000 K

36. Zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich:

a) w Albigowej 3.500 K.
b) w Olesku 3.500 K.

c) zasiłki dla innych szkół i stypendya dla przyszłych nauczycielek w tych szkołach 8.000 K, razem 15.000 K.

37. Galic. Towarzystwu gospodarskiemu na szkołę chmielarską w Starem Siole, zwycz. 2.000 K.

Suma działu A. zwycz. 1,203.219 K, nadzwycz. 276.768 K, razem 1,479.987 K.

Dochody.

Poz. 1. Akademia rolnicza w Dublanach, zwycz. 118.076 K.

2. Niższa szkoła rolnicza w Dublanach, zwycz. 9.612 K.

3. Szkoła gorzelnicza w Dublanach, zwycz. 5.500 K.

4. Gorzelnia w Dublanach, zwycz. 12.750 K.

5. Folwark w Dublanach, zwycz. 62.700 K.

6. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach, zwycz. 21.400 K,

7. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie, zwycz. 6.000 K.

8. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie, zwycz. 14.780 K.

9. Średnia szkoła rolnicza w Czernichowie, zwycz. 69.400 K.

10. Folwark w Czernichowie, zwycz. 18.040 K

11. Niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy, zwycz. 20.550 K.

12. Niższa szkoła rolnicza w Horodence, zwycz. 8.900 K.

13. Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy, zwycz. 18.000 K.

14. Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach, zwycz. 18.850 K.

15. Niższa szkoła rolnicza w Suchodole, zwycz. 20.700 K.

16. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie, zwycz. 14.000 K, nadzwycz. 15.000 K, razem 29.000 K.

17. Szkoła mleczarska w Rzeszowie, zwycz. 99.620 K.

18. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie zwycz. 11.020 K.

19. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach, zwycz. 15.200 K.

(*Poz. 1—19. wedle specyalnych sprawozdań*).

(*Poz. 20. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz*).

Poz. 21. Zwroty zaliczek na płace od nauczycieli szkół rolniczych, zwycz. 6.000 K.

(*Poz. 22. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz*).

(*Poz. 23. Sprawozdawca p. Żardecki*).

(*Poz. 24. Sprawozdawca p. Kędzior*).

Poz. 25. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan, zwycz. 8.000 K.

(*Poz. 26—29. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz*).

(*Poz. 30. Sprawozdawca p. Stefczyk*).

Poz. 31. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie nauczyciela wędrownego weterynaryi, zwycz. 2.000 K,

32 a) Subwencya z c. k. Skarbu państwa na inwestycye dublańskie, (II. rata z przyznanych 82.400 K. płatnych w 4 rocznych ratach, zwycz. po 20.600 K,

Razem zwycz. 601.698 K, nadzwycz. 15.000 K, razem 616.698 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Akademia rolnicza w Dublanach.

Rubryka X. poz. 1. wydatków i poz. 1. dochodów.

Rubr. 1.

Płace profesorów i docentów.

Wydatki.

Poz. 1. Dyrektor płaca, zwyczajne 4.800 K.

Dodatek aktywalny, zwyczajne 720 koron.

Dodatek pięcioletni, zwyczajne 600 koron.

Dodatek osobisty, nadzwyczajne 6.000 K.

Dodatek na utrzymanie koni, nadzwyczajne 1.200 K.

Razem zwyczajne 6.120 K. nadzwyczajne 7.200 K.

2. Siedmiu profesorów:
Płace po 4.800 K. zwyczajne 33.600 K.

Datki aktywalne po 720 K. zwyczajne 5.040 K.

Dodatek pięcioletni, zwyczajne 600 Koron

Razem zwyczajne 39.240 K,

3. Trzech profesorów:
Płace po 3.400 K. zwyczajne 10.200 Kor.

Dodatki aktywalne po 480 K. zwyczajne 1.440 K.

Dodatki pięcioletnie, zwyczajne 1.208 K.

Razem zwyczajne 12.848 K.

4. Jeden profesor adjunkt:
Płaca, zwyczajne 2.800 K.

Dodatek aktywalny zwyczajne 400 Kor.

Dodatek pięcioletni, zwyczajne 400 Kor.

Razem zwyczajne 3.600 K.

5. Czterech asystentów (dla katedry a) chemii b) botaniki c) zoologi d) rolnictwa) po 1.400 K.

Razem zwyczajne 5.600 K.

6. Docenci:

a) mineralogii i geelogii, zwyczajne 1.200 K.

b) weterynaryi, zwyczajne 1.200 K.

c) melioracyi, zwyczajne 700 K.

d) leśnictwa, zwyczajne 600 K.

e) ogrodnictwa, zwyczajne 400 K.

f) hodowli ryb, zwycz. 400 K.

g) historyi i literatury polskiej, zwyczajne 1.200 K.

h) hygieny, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki I. zwyczajne 73.408 Kor., nadzyczajne 7.200 K.

Rubr. II.

Płace urzędników administracyjnych.

Poz. 7. Kasyer zarazem rachmistrz:
Płaca zwyczajne 2.400 K.

Dodatki pięcieletnie, zwyczajne 600 K.

8. Sekretarz dyrekcyi zarazem magazynier:
Płaca, zwyczajne 2.000 K.

Dodatki pięcioletnie zwyczajne 480 K. razem 2.480 K.

Suma rubryki II. zwyczajne 5.480 Kor.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 9. Kapelan:
płaca 600 K. dodatek osobisty 200 K, zwycz. 800 K.

10. Lekarz zakładowy, razem zwycz. 1.200 K.

11. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi, zwycz. 800 K.

12. Ogrodnik, zwycz. 1.200 K.

13. Pomocnik ogrodnika, zwyczajne 480 K.

14. Zawiadujący bibioteką, zwycz. 400 K.

Suma rubryki III. zwycz. 4.880 K.

Rubr. IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 15. Służba wyższa:

a) tercyan zarazem woźny: płaca 720 K, na ubiór 120 K, razem zwycz. 840 K.

b sześciu laborantów dla katedry α) mechaniki i fizyki, β) chemii, γ) botaniki, δ) zoologii i hodowli, ε) rolnictwa. η) chemii rolniczej po 600 K, razem zwycz. 3.600 K.

16. Służba niższa:

a) dozorca domu i magazynu, zwycz. 600 K.

b) dwóch stróżów domowych po 480 K, razem zwycz. 960 K.

c) stróż nocny, zwycz. 600 K.

17. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalności dyrekcyi), zwycz. 250 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 6.850 K.

Rubr. V.

Koszta administracyi.

Poz. 18. Zarząd:

a) potrzeby kancelaryjne, zwycz. 1.600 K. nadzwycz. 200 K.

b) koszta podróży w interesach zakładu, zwycz. 200 K.

c) druk sprawozdań, zwycz. 250 K.

19. Opał gmachu szkolnego, zwycz. 4.000 K.

Poz. 20. Oświetlenie:

a) zwrot funduszowi stacyi chem. roln. za gaz do oświetlenia gmachu i do użytku w pracowniach Akademii, zwycz. 4.500 K. nadzwycz. 3.000 K.

b) za oświetlenie obejść naftą, zwycz. 300 K.

21. Utrzymanie budynków i ogrodzeń, zwycz. 6.500 K, nadzwycz. 3.500 K.

22. Utrzymanie dziedzińców i ścieżek, zwycz. 600 K, nadzwycz. 800 K.

23. Utrzymanie parku, zwyczajne 400 K.

24. Ubezpieczenie od ognia budynków, zwycz. 1.300 K.

Utrzymanie wodociągu, zwycz. 750 Kor.

26. Najem pomieszkań:

a) dla 4 asystentów po 192 K, zwycz. 768 K.

b) dla sekretarza dyrekcyi, zwycz, 600 K.

c) dla dyetaryusza w kanc. dyr. zwycz. 240 K.

d) dla 6. laborantów po 192 K, zwycz. 1.152 K.

e) dla magazyniera, nadzw. 360 K.

f) dla jednego profesora, nadzw. 900 K, razem zwycz. 2.760 K, nadzwycz. 1.260 K.

27. Płaca kominarza, zwycz. 420 K.

28. Sprzęty i ruchomości, zwycz. 300 K.

29. Koszta przewozu docentów, zwycz. 3.500 K.

30. Koszta lustracyi zakładu, zwycz 300 K.

31. Koszta nabożeństwa, zwycz. 200 K, nadzwycz. 1000 K.

32. Apteka i inne koszta sanitarne, zwycz. 2.000 K.

Suma rubryki V, zwycz. 20.880 K, nadzwycz. 9.760 K.

Rubr. VI.

Potrzeby naukowe.

Poz. 33. Dotacye na zbiory i laboratorya:

a) fizyki, zwycz. 400 K.

α) stacya meteorologiczna, zwycz. 200 K.

b) chemii i technologii, zwycz. 2.000 K, nadzwycz. 2.000 K.

c) mineralogii i geologii, zwycz. 200 K.

d) botaniki, zwycz. 1.400 K.

e) zoologii, zwycz 300 K, nadzwycz. 200 K.

ε) laboratoryum zootomiczne, zwycz. 520 K.

f) fizyologii i anatomii zwierząt zwycz. 390 K.

g) chemii rolniczej, zwycz. 1.320 Nor.

h) rolnictwa. zwycz. 1.500 K, nadzwycz. 1.000 K.

i) hodowli, zwycz. 1.500 K.

k) weterynaryi, zwycz. 300 K.

l) administracyi, zwycz. 200 K.

m) mechaniki rolniczej i budownictwa, zwycz. 750 K.

η) na ćwiczenia w użyciu narzędzi rolniczych, zwycz. 200 K.

n) melioracyi, zwycz. 100 K.

o) ogrodnictwa, zwycz. 100 K.

p) leśnictwa, zwycz. 100 K, razem zwycz. 11.480 K, nadzwycz. 3.200 K.

34. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł 1.200 K.

b) oprawa książek 200 K.

c) czasopisma 1000 K, razem zwycz 2.400 K.

35. Utrzymanie pól doświadczalnych, zwycz. 2.600 K, nadzwycz. 2.000 Kor.

36. ogród:

a) botaniczny, zwycz. 1.500 K, nadzwycz. 750 K.

b) owocowy i warzywny, zwycz. 200 K.

c) druk katalogu, zwycz. 50 K, razem zwycz. 1.750 K, nadzw. 750 K.

37. Utrzymanie mleczarni:
a) laborant, płaca, zwycz. 720 K.

dodatek na mieszkanie, zwycz. 240 K, nadzwycz. 960 K.

b) dokupno i naprawa przyrządów i naczyń 200 K.

c) dowóz wody i lodu 60 K.
d) światło i opał 450 K, razem zwycz. 1.670 K.

38. Utrzymanie pasieki, zwycz. 120 Kor.

39. Wycieczki naukowe uczniów, zwycz. 1.500 K.

40. Ryczałt dla folwarku dublańskiego za straty wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb Akademii, zwycz. 2000 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 23.520 K, nadzwycz. 5.950 K.

Rubr. VII.

Spłata długów i podatki.

Pozycya 41. Bank krajowy, spłata pożyczki 100.000 K zaciągniętej w r. 1901 na budowę domu mieszkalnego piątrowego dla funkcyonaryuszów i na budowę skrzydła internatu 13 i 14 półr. rata z 57-lecia zwycz. 4.665 K.

42. Bank krajowy, spłata pożyczki na inwestycye z przyzwolonych w sumie 365.000 K.

a) spłata zaciągniętej w 1907 r. I. raty w kwocie 150.000 K 3 i 4 półrocz. rata z 44 lecia 7.500 K,

b) na spłatę zaciągnąć się mającej reszty powyższej pożyczki w kwocie 10.250 K, razem zwycz. 17.750 K.

43. Podatek gruntowy i domowy, zwycz. 200 K, nadzwycz. 513 K.

Suma rubryki VII., zwycz. 22.615 K nadzwycz. 513 K.

Rubr. VIII. Poz. 44. Utrzymanie 12-tu uczniów w domu zakładowym na miejscach fundusz. po 800 K, razem 9.600 K.

Rubr. IX.

Utrzymanie domu zakładowego.

Poz. 45. Płace służby:

a) administrator domu zakł. płaca 960 K.
wikt 588 K.
opał i światło 200 K, razem 1.748 Kor.

b) portyer: płaca 300 K.
wikt 360 K.
opał i światło 80 K.
ubranie 120 K, razem 860 K.

c) magazynier płaca 860 K.
dwa dodatki pięcioletnie po 80 K 160 K razem 1.020 K.

d) 5 służących, po 740 K, 3.700 K.

e) 4-ech stróżów po 408 K, razem 1.632 K.

f) dwóch pomoc. na zimę po 210 K razem 420 K, razem poz. 45. 9.380 K.

46. Wikt dla 95 uczniów przez 10 miesięcy po 57 K mies., zwycz. 54.150 Kor.

47. Pranie i naprawa pościeli, zwycz. 1.200 K.

48. Opał domu zakładowego 4.800 K

49. Oświetlenie domu zakładowego, zwycz. 2.400 K.

50. Utrzymanie a) budynku; zwycz. 1.200 K.

b) sprzętów, zwycz. 1.000 K, nadzwycz. 5.400 K, razem zwycz. 2.200 K, nadzwycz. 5.400 K.

Suma rubryki IX. zwycz. 74.130 K, nadzwycz. 5.400 K.

Rubr. X. Poz. 51. Rozmaite nieprzewiedziane, zwycz. 1000 K.

Suma wydatków, zwycz. 251.363 K, nadzwycz. 28.823 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu państwa, zwycz. 20.000 K.

Rub. II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 2. Wpisowe od 95 uczniów po 20 K 1.900 K.

na uwolnienie 26 uczniów potrąca się 520 K. zostaje 1.380 K.

3. Czesne od 95 uczniów po 200 K 19000 K,

na uwolnienie 26 uczniów potrąca się 5.200 K. zostaje 13.800 K.

4. Opłaty za ćwiczenia w laboratoryach od 95 uczniów po 80 K 7.600 K.

na uwolnienie 26 uczniów potrąca się 2.080 K, zostaje 5.520 K.

5. Opłaty za utrzymanie w domu zakładowym:

a) od 83 uczniów po 800 K 66.400 K.

b) od 12 uczniów przyjętych na koszt funduszu krajowego (patrz rubr. VIII. poz. 44. wyd.) po 800 K 9.600 K, zostaje 76.000 K.

Suma rubryki II., zwycz. 96.700 K.

Rubr. III. Poz. 6. Dochód z pasieki, zwycz. 100 K.

Rubr. IV. Poz. 7. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu. zwycz. 700 K.

Rubr. V. Poz. 8. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego, zwycz. 176 K.

Rubr. VI. Poz. 9. Dochody rozmaite, zwycz. 400 K.

Suma dochodów, zwycz. 118.076 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Niższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Rubr. X. poz. 2. wydatków, i poz. 2. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca, zwycz. 2 800 K.

dodatek aktywalny. zwycz. 240 K.

2 dodatki pięcioletnie, zwycz. 600 Kor.

dodatek za nadzór nad internatem, nadzwycz. 300 K, razem zwycz. 3.640 K, nadzwycz. 300 K.

Poz. 2. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.

dodatek aktywalny 240 K, razem 3.040 K.

3. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.700 K.

dodatek aktywalny 200 K

2 dodatki pięcioletnie 320 K, razem 2.220 K.

3. Docent weterynaryi. zwycz. 400 Kor.

4. Koszta nabożeństwa i nauki religii dla uczniów obu obrządków, zwycz. 1.600 K,

6. Instruktor do robót ręcznych 1.200 K

Suma rubryki I. zwycz. 12.100 K, nadzwycz. 300 K.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Remuneracya dyrektora Akademii rolniczej, zwycz. 800 Kor.

8. Opał i oświetlenie, zwycz 1.200K

9. Utrzymanie budynków, ubezpieczenie, kominarz i stróż, zwycz. 1.200 K.

10. Dowóz wody, zwycz. 350 K.

11. Sprzęty i ruchomości zwycz.300 K.

Suma rubr. II. 3·850 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie 42 uczniów po 398 K, zwycz. 16.716 K.

13. Odzież, pościel i pranie dla 42 uczniów po 120 K, zwycz. 5.040 K.

14. Koszta leczenia uczniów, zwycz. 200 K.

Suma rubryki III., zwycz. 21.956 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 15. Wycieczki i demonstracye, zwyczajne 260 K.

16. Przybory do pisania i nauki dla uczniów, zwyczajne 400 K.

17. Uzupełnienie środków naukowych zwyczajne 400 K.

18. Biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

Suma rubryki IV. 1.310 K.

Rubryka V.

Kursa specyalne.

Poz. 19. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwyczajne 100 K., nadzwyczajne 950 K.

20. Kurs stelmachstwa i kołodziejstwa, zwyczajne 500 K.

Suma rubryki V. zwyczajne 600 K., nadzwyczajne 950 K.

Rozmaite nieprzewidziane.

Rubryka VI.

Poz. 21. zwycz. 200 K.

Suma wydatków zwycz. 40.016 K. nadzwycz. 1.250 K.

Dochody.

Rubryka I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa zwycz. 6.000 K.

Rubryka II. Poz. 2. Opłaty od uczniów (wpisowe i za utrzymanie) zwyczajne 2.000 K.

Rubryka III. Poz. 3. Zarobek 42 uczniów po 36 K., zwyczajne 1.512 K

Rubryka IV. Poz. 4. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 100 K.

Suma dochodów zwycz. 9.612 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Rubr. X. poz. 3. wydatków i poz. 3 dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik szkoły zarazem profosor, płaca 3.600 K. dodatek aktywalny 720 K. razem zwycz. 4.320 K.

2. Asystent płaca 1.400 K. dodatek na mieszkanie 318 K. razem zw. 1.718 K.

3. Docenci:

a) matematyki, fizyki i rysunków, zwyczajne 600 K.

b) nauki o kotłach i maszynach zwyczajne 400 K.

c) nauki o podatkach, zwycz. 400 K.

d) administracyi i rachunkowości, 180 K.

Suma rubryki I. zwycz. 7.618 K.

Rubryka II

Koszta administracyjne.

Poz. 4. Druki, inseraty,portorya it.p. zwyczajne 200 K.

5. Służący, (laborant) płaca zwycz. 600 K. dodatek na mieszkanie 192 K. razem 792 K.

6. Opał, zwyczajne 500 K.

7. Zwrot funduszowi za gaz. zwycz. 600 K.

8. Koszta przewozu prelegentów zwyczajne 200 K.

9. Kurs dla straży skarbowej zwyczajne 500 K.

10. Koszta podróży kierownika w sprawach szkolnych, zwycz. 120 K.

Suma rubryki II. zwycz. 2.912 K.

Rubryka III.

Potrzeby naukowe.

Poz. 11. Dotacya dla pracowni gorzelniczej, zwyczajne 2.000 K. nadzwyczajne 800 K.

12. Książki i czasopisma, zwyczajne 300 K.

13. Wycieczki naukowe z uczniami, zwyczajne 200 K.

Suma rubryka III. zwyczajne 2.500 K., nadzwyczajne 800 K.

Rubryka IV. Poz. 14. Zapomogi dla uczniów:

a) z funduszu krajowego 600 K.

b) z subwencyi państwowej 1.000 K.

Razem zwyczajne 1.600 K.

Rubryka V. Poz. 15. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 200 K.

Suma wydatków zwyczajne 14.830 K. nadzwyczajne 800 K.

Dochody.

Rubryka I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa:

a) na utrzymanie szkoły, zwyczajne 3.000 K.

b) na zapomogi dla uczniów zwycz. 1.000 K.

Suma rubryki I. zwyczajne 4.000 K.

Rubryka II. Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwyczajne 1.300 K.

Rubryka III. Poz. 3. Dochód z analiz zwyczajne 200 K.

Suma dochodów zwycz. 5.500 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Gorzelnia w Dublanach.

Rubr. X. poz. 4. wydatków i poz. 4 dochodów.

Wydatki.

Płace.

Rubryka I. Poz. 1. Gorzelnik, zwyczajne 1.200 K.

2. Służba:

a) Palacz zarazem stróż, zwyczajne 480 K.

b) 1 robotnik przez 5 miesięcy po 30 K. 150 K.

Razem zwyczajne 630 K.

Suma rubryki I. zwycz. 1.830 K.

Rubryka II.

Koszta wyrobu spirytusu.

Poz. 3. Opał, zwyczajne 1.600 K.

4. Ziemniaki (1.800 q. po 4 K) zwyczajne 7.200 K.

5. Jęczmień (80 q. po 14 K) zwycz. 1.120 K.

6. Żyto, kukurudza i inne zboża (50 q. po 16 K.) zwyczajne 800 K.

7. Światło, smary, drożdże itp. zwyczajne 400 K.

8. Naprawa maszyn i uzupełnienie przyrządów, zwyczajne 600 K.

9. Ubezpieczenie budyuków, urządzeń i robotników, zwyczajne 400 K.

Suma rubryki II. zwycz. 12.120 K.

Rubryka III.

Rozmaite.

Poz. 10. Utrzymanie budynków i podwórza, zwyczajne 300 K.

11. Podatek zarobkowy, zwyczajne 200 K.

12. Koszta komisyj lustracyjnych, posyłki i wyjazdy w sprawach gorzelni, zwyczajne 100 K.

Suma rubryki III. zwyczajne 600 K.

Suma wydatków zwycz. 14.550 K.

Dochody.

Rubryka I. Poz. 1. Ze sprzedaży spirytusu (200 Hl. po 50 K.) zwyczajne 10.000 K.

Rubryka II. Ze sprzedaży wywarów (2500 Hl. po 30 h.) 750 K.

Rubryka III. Poz. 3. Bonifikacya (200 Hl. spirytusu po 10 K.) zwyczajne 2 000 K.

Suma dochodów zwycz. 12.750 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Folwark w Dublanach.

Rubr. X. poz. 5. wydatków i poz. 5. dochodów.

Rubr. I.

A) wydatki folwarku.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi, zwyczajne 7.000 K.

2. Najem robotnika, zwyczajne 14.000 K.

2. Kuchnia folwarczna, zwyczajne 1.000 K.

4. Koszta kancelaryjne, zwyczajne 160 K.

5. Zmiana i dokupno nasienia, zwyczajne 1.000 K. nadzwyczajne 5.000 K.

6. Dokupno nawozów dpełniających, zwyczajne 3.000 K, nadzwyczajne 3.000 Kor.

7. Dokupno karmy (owsa, makuchów, kiełków), zwycz. 8.000 K.

8. Wymiania zużytych koni, uprzęży i kucie koni, zwyczajne 2.000 K.

9. Utrzymanie budynków. zwyczajne 1.500 K.

10. Utrzymanie i uzupełnienie maszyn i narzędzi rolniczych, zwyczajne 1.000 K. nadzwyczajne 4.700 K.

11. Utrzymanie dróg i rowów, zwyczajne 500 K.

12. Melioracye łąk:

a) utrzymenie narzędzi melioracyjnych i dokupno materyałów 600 K.

b) wynagrodzenie łąkowego 480 K.

Razem zwyczajne 1.080 K.

13. Ubezpieczenie od ognia i gradu zwyczajne 1.500 K.

14. Światło i smary, zwyczajne 150 K.

15. Kultura lasu i urrzymanie stawów zwyczajne 400 K.

16. Produkcya torfu opałowego zwyczajne 2.000 K.

17. Posyłki i jazdy w sprawach folwarku, zwyczajne 200 K.

18. Koszta leczenia czeladzi i dobytku, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki I. zwyczajne 44.790 Kor. nadzwyczajne 12.700 K.

Rubr. II.

Inne wyddatki.

Poz. 19. Podatki i inne opłaty publiczne, zwyczajne 1.400 K.

20. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki II. zwyczajne 1.700 Kor.

Suma działu A) zwycz. 46.490 K. nadzwyczajne 12.700 K.

Rubr. III.

B. Ekwiwalent, spłata długów i renty.

Poz. 21. Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie, zwyczajne 1.055 K.

22. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie:

a) 59 i 60 półroczna rata z 36-lecia pożyczki 10.000 Kor. zaciągniętej w r. 1879 559 K.

b) 49 i 50 półroczna rata z 36-lecia pożyczki 23.200 K. zaciągniętej w roku 1885. 1.260 K.

Razem zwycznjne 1.819 K.

23. Renta wieczysta c. k. galic. Towarzystwu gospodarskiemu, zwyczajne 3.200 K.

Suma działu B) zwyczajne 6.074 K.

Suma wszystkich wydatków, zwyczajnych 52.554 K. nadzwyczajnych 12.700 K.

Dochody.

Rubr. I.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. Z sprzedaży ziemiopłodów, zwyczajne 28.000 K.

2. Z wynajętych pól i łąk, zwyczajne 4.000 K.

3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

a) mleko 16.000 K.
b) przychowek 3.000 K.
c) chlewnia 500 K.
d) owce 150 K.
e) braki i opasy 4.000 K.
Razem zwyczajne 23.650 K.

4. Za wynajęte konie, zwyczajne 1.000 K.

5. Z lasu i stawów, zwyczajne 1.000 K.

6. Ze sprzedaży torfu opałowego, zwyczajne 3.000 K.

7. Ryczałt od Akademii za straty wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb Akademii zwyczajne 2.000 K.

Suma rubryki I. zwycz. 62.450 K.

Rrubr. II.

Inne dochody.

Poz. 8. Z dzierżawy polowania, zwycz. 50 K.

9. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma rubryki II. zwycz. 250 K.

Suma dochodów zwyczajnych 62.700 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach.

Rubr. X. poz. 7. wydatków i poz 6. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi zwycz. 2.400 K,

2. Adjunkt:
Płaca 2,400 K.
Dodatek aktywalny 200 K.
Dodatek pięcioletni 400 K.
Razem zwycz. 3.000 K.

3. Czterech asystentów (nieetatowych).

a) 2-ch asystentów płaca po 1.600 K. 3.200 K.
na mieszkanie po 240 K., 480 K.
na opał po 78 K., razem 156 K.
Razem zwyczajne 3.836 K.

b) 2-ch asystentów płaca po 1400 K. 2.800 K.
Na mieszkanie po 240 K. 480 K.
Na opał po 78 K. 156 K.
Razem zwyczajne 3.436 K.

4. Laborant:
Płaca zwycz. 900 K.
Na mieszkanie zwycz. 200 K.
Dodatek nadzwycz. 360 K.

Razem zwyczajne 1.100 K. nadzwyczajne 360 K.

5. Pomocnik kancelaryjny zwycz. 720. K.

6. Trzech służących, płace po 600 K. 1.800 K.

Na mieszkanie po 192 K. 576 K.

Razem zwycz. 2.376 K.

Suma rubryki I. zwycz. 16.868 K. nadzwycz. 360 K.

Rubr. II.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 7. Koszta utrzymania laboratoryum, zwycz. 7.500 K. nadzwyczajne 4.000 K.

8. Koszta prowadzenia doświadczeń:

a) wegetacyjnych i wazonowych, zwyczajne 1.200 K. nadzwyczajne 800 K.

b) polowych na fermach doświadczalnych, zwycz. 5000 K.

c) uprawy buraków cukrowych, zwyczajne 600 K.

d) żywienia inwentarza, zwyczajne 400 K.

9. Koszta kancelaryjne, druk świadectw, portorya, zwycz. 1.400 K.

10 Druki sprawozdań zwyczajne 1.200 K.

11. Prenumerata pism i zakupno podręczników, zwycz. 600 K.

12. Koszta podróży kierownika i asystentów, zwycz. 2.600 K.

13. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszów stacyi, zwyczajne 600 K.

14. Utrzymanie budynku i ubezpieczenie od ognia budynku i ruchomości stacyi, zwycz. 1.000 K.

15. Opał stacyi zwycz. 1.000 K.

Suma rubryki II. zwycz. 23.100 K. nadzwycz. 4.800 K.

Rubr. III.

Koszta ruchu gazowni dla produkcyi gazu do oświetlania i dla laboratoryów w zakładach rolniczych.

16. Palacz:
Wynagrodzenie 1.200 K.
Na mieszkanie 240 K.
Razem zwycz. 1.440 K.

17. Pomocnik palacza (na zimę) zwycz. 600 K.

18. Olej. zwycz. 1.600 K.

19. Koks i węgiel, zwycz. 3.900 K.

20. Utrzymanie aparatów, pieców i rurociągu, zwycz. 1.000 K.

21. Ubezpieczenie od ognia i wypadków zwycz. 400 K.
Suma rubryki III. zwycz. 8.940 K.

Suma wydatków zwycz. 48.908 K. nadzwycz. 5.160 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 6.000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Dochód z analiz, zwycz. 10.000 K.

Rubr. III. Poz. 3. Ze sprzedaży mazi pogazowej, zwycz. 300 K.

Rubr. IV. Poz. 4. Zwroty od zakładów za gaz:

a) od Akademii rolniczej w Dublanach zwycz. 4.500 K.

b) od szkoły gorzelnicze w Dublanach, zwycz. 600 K.
Suma rubryki IV. zwycz. 5.100 K.
Suma dochodów, zwycz. 21.400 K.

Budżet krajowy na rok 1908.
Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie.

Rubr. X. poz. 8 wydatków i poz. 7. dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi:
płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 1.288 K.
dodatek osobisty 4. 317. K
Razem zwycz. 10.405 K.
2. Adjunkt płaca 2.400 K.
dodatek aktywalny 480 K.
Razem zwycz. 2.880 K.
3. 2 asystentów (nieetatowych):
a) pierwszy płaca 1.600 K.
na mieszkanie 400 K.
na opał 78 K.
Razem zwycz. 2.078 K.
b) drugi płaca 1400 K.
na mieszkanie 400 K.
na opał 78 K.
Razem zwycz. 1.878 K.
4. Laborant, płaca 1.100 K.
na mieszkanie 360 K.
Razem zwycz. 1.460 K.
Suma rubryki I. 18.701 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

5. Zarząd: a) koszta kancelaryjne, zwycz. 800 K.

b) służący zwycz. 720 K.

6. Czynsz za najem lokalu, zwycz. 3.400 K.

7. Opał i oświetlenie, zwyczajne 1.000 Kor.
Suma rubryki II. zwycz. 5.920 K.

Rubryka III.

Utrzymanie stacyi.

8. Koszta utrzymania pracowni stacyi, zwycz. 4.000 K.

9. Koszta utzymania ogrodu górskiego na połoninach, zwycz. 2.500 K.

10. Utrzymanie pól doświadczalnych i analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarzystwa gospodarskiego, zwyczajne 1.200 Kor.

11. Założenie i prowadzenie pól reprodukcyjnych przy szkołach rolniczych, zwycz. 600 K.

12. Koszta druków i wydawnictw, zwycz. 600 K.

13. Prenumerata pism i zakupno dzieł fachowych, zwycz. 600 K.

14. Koszta podróży kierownika i asystentów 1.500 K.

15. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszy Stacyi, zwycz. 200 K.

Suma rubryki III. zwycz. 11.200 K.

Suma wydatków zwycz. 35.821 K.

Dochody.

Rubr. I. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 4.000 K.

Rubr. II. 2. Dochód z analiz, zwycz. 1.600 K.

Rubr. III. 3. Dochód z pól i ogrodu zwycz. 400 K.

Suma dochodów zwycz 6.000 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Rubr. X. poz. 9 wydatków i poz. 8 dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace profesorów.

Poz. 1. Profesor fachowy zarazem dyrektor, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 1.288 K.
dodatek osobisty 1.200 K.
dodatki pięcioletnie 702 K.
Razem zwycz. 7.990 K.

2. Trzech profesorów fachowych:

a) dla dwóch, płace po 3.280 K. — 6.560 K.

dodatki aktywalne po 960 Kor. — 1.920 K.

dodatki pięcioletnie 1.843 K.

b) dla jednego extra statum płaca 3.280 K.

dodatek aktywalny 960 K.
Razem zwycz. 14.563 K.

3. Trzech nauczycieli adjunktów:

a) dla dwóch, płace po 2.400 K. — 4.800 K.

dodatki aktywalne po 720 K. — 1.440 K.

dodatek osobisty dla jednego 300 K.
dodatki pięcioletnie 1.200 K.
b) dla jednego płaca — K.
dodatek aktywalny — K.
Razem zwycz. 7.740 K.

4. Docenci:

a) języka polskiego i niemieckiego 1.600 K.

b) fizyki eksperymentalnej 600 K.
c) matematyki 900 K.
d) zarysu inżynieryi, geometryi wykreślnej, konstrukcyi i rysunków 2.000 K.

e) chemii ogólnej:
α) za wykłady 600 K.
β) za prowadzenie ćwiczeń w laboratorym chemii 400 K.
Razem 1000 K.

f) ekonomii społecznej 400 K.
g) encyklopedyi rolnictwa 600 K.
h) zarysu prawa i administracyi 500 Kor.
i) sadownictwa 400 K.
j) nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K.
Razem zwycz. 8.200 K.
Suma rubryki I. zwycz. 38.493.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

5. Koszta kancelaryjne, druki i portorya, zwycz. 600 K.

6. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi, zwycz. 480 K.

7. Ubezpieczenie budynków i ruchomości od ognia, zwycz. 80 K.

8. Opał, oświetlenie, woda i telefon, zwycz. 880 K.

9. Utrzymanie budynków, zwyczajne 400 K. nadzw. 540 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 100 K.

11. Dwóch dozorców szkolnych, zwyczajne 2.016 K.

12. Podatki i ekwiwalent, zwyczajne 45 K.

Suma rubryki II. zwycz. 4.601 K. nadzwycz. 540 K.

Rubryka III.

Środki naukowe.

13. Biblioteka i czytelnia, zwycz. 600 K. nadzwycz. 200 K.

14. Laboratorya:

a) chemii ogólnej i technologicznej 280 K.

b) botaniczno-fizyologiczne 120 K.

Razem zwycz. 400 K.

15. Muzea, zbiory, środki do demonstracyi i ćwiczeń:

a) do geografii fizycznej i politycznej, zwycz. 20 K. nadzwycz. 100 K.

b) do fizyki, zwycz. 40 K.

c) do meteorologii i klimatologii, zwyczajne 40 K.

d) do inżynieryi leśnej, zwycz. 300 K., nadzwycz. 300 K.

e) do botaniki, fizyologii, geognozyi i mineralogi,i zwycz. 120 K.

f) do zoologii zwycz. 40 K.

g) do technologii chemicznej, zwycz. 100 K. nadzwycz. 100 K.

h) do leśnictwa wogóle i uprawy lasu, zwycz. 300 nadzwycz. 660 K.

Razem zwyczajne 960 nadzwyczajne 1.160 K.

16. Na utrzymanie szkółki drzewek w Winnikach i Brzuchowicach, nadzwycz. 1.000 K.

17. Wycieczki naukowe z uczniami, zwycz. 2.000 K.

18 Utrzymanie ogrodu przy szkole, zwycz. 300 K.

Suma rubryki III. zwycz. 4.260 K. nadzwycz. 2.360 K.

Rubryka IV.

Spłata pożyczki.

19. Galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie, 67 i 68 półroczna rata (z 35-lecia) pożyczki 18.000 Kor. zaciągniętej w roku 1874 zwyczajne 1.042 K.

Rubryka V. 20. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 100 K.

Suma wydatków zwycz. 48.496 K. nadzwycz. 2.900 K.

Dochody.

Rubryka I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 14.000 K.

Rubryka II. Opłaty od uczniów:

2. Wpisowe od 20 uczniów po 4 K. 80 K.

3. Czesne od 30 uczniów po 20 K. 600 K.

Razem zwycz. 680 K.

Rubryka III. 4. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 100 K.

Suma dochodów zwycz. 14.780 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.

Rubr. X. poz. 10 wydatków i poz. 9 dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor: płaca 4.800 K.
dod. aktywalny 640 K.
dod. osobisty 800 K.
dod. pięcioletni 500 K.
Razem zwycz. 6.740 K.

2. Kapelan i katecheta oraz docent jednego z przedmiotów ogólnie kształcących:
płaca 3.200 K.
dod aktywalny 520 K.
dod. pięcioletnie 1.000 K.
Razem zwycz. 4.720 K.

3. Ośmiu profesorów:
płace po 3 200 K. — 25.600 K.
dod. aktyw. po 520 K. — 4.160 K.

dodatki pięcioletnie po 500 K. — 8.500 K.
Razem zwycz. 38.260 K.

4. Docenci:
a) weterynaryi, zwycz. 1.600 K.
b) leśnictwa, zwycz. 800 K.

c) hygieny i nauki o pomocy w nagłych wypadkach, zwycz. 200 K.

5. Nauczyciel muzyki i śpiewu, zwyczajne 1.000 K.

6. Nauczyciel instruktor do robót praktycznych: płaca 2.400 K.
dod. aktywalny 240 K.
dod. pięcioletni 225 K.
Razem zwycz. 2.865 K.

7. Trzech prefektów internatu, zarazem nauczycieli gimnastyki i szermierki:
płace po 1.600 K. — 4.800 K.
dodatki pięcioletnie 400 K.
wikt po 720 K. — 2.160 K.
światło po 20 K. — 60 K.
Razem zwycz. 7.420 K.
Suma rubryki I. zwycz. 63.605 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych etatowych.

8. Kasyer zarazem rachmistrz:
płaca 2.400 K.
dodatki pięcioletnie po 240 K. — 480 K.
Razem zwycz. 2.880 K.

9. Pisarz dyrekcyi zarazem magazynier:
płaca zwycz. 1.200 K.
Suma rubryki II. zwycz. 4.080 K.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 10. Lekarz zakładowy, płaca 1.000 K. na opał 100 K, razem zwycz. 1.100 K.

11. Ogrodnik zakładowy, płaca, zwyczajne 1.000 K.
Suma rybryki III. zwycz. 2.100 K.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 12. Służba wyższa:
a) tercyan szkoły, zarazem woźny: płaca z wiktem 900 K. na ubiór 100 K, razem zwycz. 1.000 K.

b) woźny dyrekcyi, zarazem obsługujący infirmeryę i kaplicę zakładową: płaca z wiktem 500 K. na ubiór 100 K, razem zwycz. 600 K.

c) portyer bramy głównej: płaca z wiktem 600 K. na biór 100 K, razem zwycz. 700 K.

d) portyer drugiej bramy zakładowej: płaca 365 K. na ubiór 100 K, razem zwycz. 465 K.

e) lampiarz, zarazem służący przy kasie i pokoju gościnnym: płaca z wiktem i ubranie zwycz. 550 K.

13. Służba niższa:
a) służący przy laboratoryum chemii: płaca zwycz. 420 K.
b) 3 chłopców przy muzeach, zbiorach i salach wykładowych: płace z wiktem po 420 K, razem 1.260 K.

c) stróż domowy, płaca, zwyczajna 420 K.

d) stróż, zarazem ogrodniczek przy parku, płaca, zwycz. 420 K.

14. Gratyfikacye służbie (do rozporządzenia dyrekcyi) zwycz. 300 K.
Suma rubryki IV. zwycz. 6.135.

Rubryka V.

Koszta administracyjne.

Poz. 15. Zarząd:
a) pomoc kanselaryjna dla Kuratoryi szkoły, zwycz. 400 K.

b) potrzeby kancelaryjne, druki, inseraty, portorya itp. zwycz. 800 K.

c) koszta podróży w interesach zakładu i przywóz środków naukowych, zwycz. 900 K.

d) koszta przyjazdu docenta weterynaryi, zwycz. 300 K.

e) utrzymanie koni administracyjnych (patrz poz. 5. dochodów folwarku w Czernichowie), zwycz. 700 K.

f) zaprzysiężony strażnik obszaru dworskiego, zwycz. 300 K.

16. Opał w gmachu szkolnym i internacie, zwycz. 3.000 K.

17. Oświetlenie gmachu szkolnego i internatu, zwycz. 2.200 K.

18. Utrzymanie budynków i ogrodzeń, zwycz. 3.500 K, nadzw. 3.000 K

19. Utrzymanie dziedzińców i parku, zwycz. 800 K, nadzw. 100 K.

20. Płaca kominiarza, zwycz. 400 K.

21. Wywóz nieczystości, popiołów, mycie podłóg i okien itp. zwycz. 900 K, nadzw. 200 K.

22. Ubezpieczenie od ognią budynków i ruchomości, zwycz. 800 K.

23. Najem pomieszkań dla funkcyonaryuszów szkoły: a) dla lekarza zakładowego 700 K. b) dla pisarza w kancelaryi dyrekcyi 288 K. c) dla trzeciego prefekta 400 K. razem zwycz. 1.388 K.

24. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 400 K.

25. Koszta lustracyi zakładu, zwycz. 400 K

26. Koszta nabożeństwa, zwyczajne 240 K.

27. Aptece za lekarstwa, zwyczajne 400 K.

Suma rubryki V. zwycz. 17.828 K, nadzwycz. 3.300 K.

Rubryka VI.
Utrzymanie uczniów.

Poz. 28. Żywność dla 62 uczniów (przez 10 miesięcy po 590 K 32 gr. rocznie) zwycz. 36.600 K.

29. Pranie (za ryczałtowem wynagrodzeniem) zwycz. 1.492 K, nadzwycz. 200 K.

30. Służba ineternatu:

a) 4 chłopców do obsługi uczniów: płaca z wiktem po 420 K. zwyczajne 1.680 K.

b) palacz do obsługi kaloryferów i łazienki, płaca 960 K, mieszkanie, opał i światło 240 K. razem zwycz. 1.200 K.

c. pomocnik palacza i stróż nocny w internacie, zwycz. 420 K.

31. Sprzęty w internacie, zwycz. 360 K.

32. Odzież dla 62 uczniów po 120 K, zwycz. 7.440 K.

33. Pościel zwycz. 300 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 49.492 K, nadzwycz. 200 K.

Rubr. VII. Poz. 34. Utrzymanie czterech uczniów na koszt funduszu krajowego po 800 K, zwycz. 3.200 K.

Rubryka VIII.
Potrzeby naukowe.

Poz. 35. Eksperymenta przy wykładach:

a) rolnictwa, zwycz. 60 K.
b) hodowli, zwycz. 50 K.
c) zootomii, zwycz. 40 K.
d) weterynaryi, zwycz. 50 K.
e) botaniki, zwycz. 60 K.
f) fizyki, zwycz. 40 K.
g) miernictwa zwycz. 50 K.
g) chemii ogólnej, zwycz. 100 K.
i) mleczarstwa, zwycz. 100 K.
j) rybactwa, zwycz. 50 K.
k) administracyi, nadzwycz. 200 K.
l) narzędzia ręczne do praktyki gospodarstwa, zwycz. 100 K. razem zwycz. 700 K, nadzwycz. 200 K.

36. Zbiory i muzea:

a) rolniczy 200 K.
b) hodowlany 100 K.
c) fizyczny 200 K.
d) geograficzny 50 K.
e) botaniczny 100 K.
f) zoologiczny 100 K.
g) zootomiczny 50 K.
h) mechaniczny 100 K.
i) mineralogiczny 40 K.
j) technologiczny 100 K.
k) okazów leśnych 60 K.
l) okazów weterynaryjnych 60 K.
m) narzędzi rolniczych 200 K.
n) modeli do budownictwa 50 K.
o) przyrządów mierniczych 100 K.
p) mleczarski 50 K.
r) ogrodniczy 100 K
s) melioracyjny 50 K.
t) rybacki 50 K.
u) stacya meteorologiczna 60 K. razem zwycz. 1 820 K.

37. Laboratorya:

a) chemii ogólnej i gabinet 600 K.
b) chemii rolniczej 400 K.
c) chemii technologicznej 100 K.
d) zootomiczne 100 K.
e) roślinno-fizyologiczne 200 K.
f) rolnicze 200 K. razem zwyczajne 1.600 K.

38. Biblioteka:

a) przykupno dzieł 800 K.
b) oprawa książek 200 K.
c) czasopisma naukowe i polityczne 600 K. razem zwycz. 1.600 K.

39. Utrzymanie i uzupełnienie ogrodu pomologicznego i warzywnego, zwyczajne 1.500 K.

40. Ogród botaniczny, zwyczajne 200 K.

41. Utrzymanie pola doświadczalnego, zwycz. 400 K.

42. Wycieczki naukowe uczniów, zwycz. 1.000 K.

Suma rubryki VIII. zwycz. 8.820 K, nadzwycz. 200 K.

Rubr. IX. Poz. 43. Rozmaite nieprzewidziane zwycz. 350 K.

Suma wydatków zwycz. 155.610 K. nadzwycz. 3.700 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa zwycz. 14.000 K.

Rubryka II.
Opłaty od uczniów.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie po 800 K:

a) od 58 uczniów płacących, zwycz. 46.400 K.

b) od 4 uczniów przyjętych na koszt

funduszu krajowego (patrz poz. 34. wyd.) zwycz. 3.200 K.

3. Czesne od 62 uczniów po 100 K. razem 6.200 K.
na uwolnienie 24 uczniów potrąca się 2.000 K. razem zwycz. 4.200 K.
Suma rubr. II. zwycz. 53.800 K.

Rubr. 3. Poz. 4. ze sprzedaży płodów z ogrodów, zwycz. 1.000 K.

Rubr. IV. Poz. 5. Zwrot z funduszu folwarku za administracyę, zwyczajne 400 K. (patrz poz. 1. wydatków folwarku w Czernichowie).

Rubr. V. Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.
Suma dochodów zwycz. 69.400 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Folwark w Czernichowie.

Rubryka X. poz. 11. wydatków i poz. 10. dochodów.

A) Wydatki na folwark.

Rubryka I.

Gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:
a) Nauczyciel-instruktor za administracyę folwarku 400 K.
b) służba folwarczna (zasługa i ordynarya) 3.200 K. razem zwycz. 3.600 K.
2. Najem robotnika, zwycz. 2.200 K nadzwycz. 125 K.
3. Dokupno i zmiana nasienia, zwyczajne 600 K.
4. Dokupno nawozów dopełniających zwycz. 500 K.
5. Dokupno słomy i karmy, zwycz. 1.800 K.
6. Utrzymanie budynków folwarcznych, zwycz. 200 K, nadzwycz. 500 K.
7. Narzędzia, sprzęty, maszyny, kucie koni itp. zwycz. 750 K, nadzwycz. 590 K.
8. Utrzymanie rowów, zwyczajne 200 K.
9. Ubezpieczenie od ognia i gradu, zwycz. 120 K.
10. Potrzeby kancelaryjne, światło, opał i smary, zwycz. 120 K.
11. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) zwycz. 150 K.
Suma rubryki I. zwycz. 10.340 K., nadzwycz. 1.215 K.

Rubryka II.

Las i plautacye wikliny.

Poz. 12. Służba, roboty i zalesienie, zwycz. 1.800 K.
13. Utrzymanie wikliny i uzupełnienie plantacyi, zwycz. 1.500 K.
14. Wynagrodzenie ogrodnika, zwyczajne 400 K.
Suma rubryki II. zwycz. 3 700 K.

Rubryka III.

Rozmaite inne.

Poz. 15. Utrzymanie brzegów Wisły, zwycz. 400 K.
16. Podatki i daniny, zwycz. 960 K.
17. Utrzymanie zaprzysężonego strażnika obszaru dworskiego, zwycz. 300 K.
18. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 400 K.
Suma rubryki III. zwycz. 2.060 K.
Suma działu A) zwycz. 16.100 K, nadzwycz. 1.215 K.

Rubryka IV.

B) Ekwiwalent i spłata długu.

Poz. 19. Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie, zwycz. 700 K.
20. Bank krajowy we Lwowie, spłata pożyczki 13.000 K. zaciągniętej w roku 1896 na budowę domu dla nauczycieli, 24 i 25 półroczna rata, z 57-lecia, zwyczajne 608 K.
Suma działu B) zwycz. 1.308 K.
Suma wszystkich wydatków zwycz. 17.408 K, nadzw. 1215 K

Dochody.

Rubryka I.

Z gospodarstwa.

Poz. I. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni, zwycz. 3.200 K.
2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych, zwycz. 2.800 K.
2. Z wynajętych ról i pastwisk, zwyczajne 1.300 K.
4. Za wynajęte konie, zwycz. 700 K.
5. Zwrot z funduszu szkoły na utrzymanie koni (patrz poz. 5 c) wyd. szkoły w Czernichowie), zwycz. 700 K.
Suma rubryki I. zwycz. 8.700 K.

Rubryka II.

Z lasu i wikliny.

Poz. 6. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego, zwycz. 3. 400 K.

7. Z wikliny i trawy, zwyczajne 5.800 K.

Suma rubryki II. zwycz. 9.200 K.

Rubr. III.

Inne dochody.

Poz. 8. Z dzierżawy placu targowego, zwanego „Rynek“, zwyczajne 40 K.

9. Dochody nieprzewidziane, zwycz. 100 K.

Suma rubryki III. zwycz. 140 K.

Suma dochodów zwycz. 18.040 K.

Budżet krajowy na rok 1908

Niższa szkoła rolnicza

w Bereźnicy.

Rubr. X. poz. 12. wydatków i poz. 11 dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.400 K.

dodatek aktywalny 300 K. Razem zwyczajne 3.700 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.

dodatek aktywalny 240 K. Razem zwyczajne 3.040 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca zwyczajne 1.200 K.

4. Nauczyciel do nak elementarnych:

płaca 1.700 K.

dodatek aktywalny 140 K.

dodatki pięcioletnie 320 K. Razem zwyczajne 2.160 K.

5. Katechota obrz. łać. i gr kat.:

płaca 960 K.

wydatki z powodu nabożeństwa 200 K.

opłata mszalnego 300 K. Razem zwyczajne 1.460 K.

Suma rubryki I. zwyczajne 11.560 K.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne zwyczajne 200 K,

c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

7. Opał, zwyczajne 1.400 K.

8. Oświetlenie, zwyczajne 400 K.

9. Utrzymanie budynków, zwycz. 1.200 K nadzwycz. 1.100 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 400 K.

11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwyczajne 1.000 K.

12. Podatek, ekwiwalent i opłata myta, zwyczajne 400 K.

Suma rubryki II., zwyczajne 5.840 K. nadzwyczajne 1.100 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. Stołowanie dla 45 uczniów po 300 K.

14. Odzież, pościel i pranie dla 45 uczniów po 300 K. Razem zwycz. 13.500 K.

15. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

16. Uczeń praktykant, zwycz. 300 K.

Suma rubryki III. zwycz. 14.200 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwycz. 240 K.

18. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych, zwyczajne 300 K.

b) biblioteka i czytelnia, zwyczajne 300 K.

c) ogród szkolny, zwyczajne 300 K. Razem zwyczajne 900 K. nadzwyczajne 1.650 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami, zwyczajne 100 K.

Suma rubryki IV. zwyczajne 1.240 K. nadzwyczajne 1.650 K.

Rubr. V.

Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwycz. 100 K.

Poz. 21. Kurs mleczarstwa, zwycz. 100 K.

22. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa, zwycz. 200 K.

Suma rubryki V. zwycz. 400 K.

Rubr. VI.

Gospodarstwo.

Poz. 23. a) wydatki na gospodarstwo, zwycz. 10.000 K. nadzwycz. 600 K.

b) czynsz za dodzierżawienie gruntu, zwycz. 1.000 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 11.000 K. nadzwycz. 600 K.

Rubr. VII. Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma wydatków, zwycz. 44.440 K. nadzwycz. 3.350 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 6.000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów zwycz. 400 K.

Rubr. III. Poz. 3. Zarobek 45 uczniów po 30 K. zwycz. 1.350 K.

Rubr. IV. Poz. 4. Dochód z gospodarstwa:

a) dochód z gospodarstwa 12.500 K.

b) dochód z ogrodu 300 K. Razem zwycz. 12.800 K.

Suma dochodów, zwycz. 20.550 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Niższa szkoła rolnicza

w Horodence.

Rubr. X. poz. 13. wydatków i poz. 12. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
Razem zwyczajne 3.700 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwyczajne 3.040 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów płaca zwycz. 1.200 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatki pięcioletnie 199 K.
Razem zwyczajne 2.039 K.

5. Katecheta obrz. łać. i grecko-kat. zwyczajne 600 K.

Suma rubryki I., zwycz. 10.579 K.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne, zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

7. Opał 1.600 K.

8. Oświetlenie, zwyczajne 300 K.

9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz), zwycz. 1.000 K. nadzwycz. 1.600 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 300 K.

11. Dowóz wody do zakładu, zwycz. 400 K.

12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwycz. 800 K.

13. Ekwiwalent i podatek, zwycz. 100 K.

Suma rubryki II., zwycz. 5.540 K. nadzwycz. 1.600 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. Stołowanie dla 42 uczniów po 300 K.

15. Odzież, pościel i pranie dla 42 uczniów po 300 K.

Razem zwyczajne 12.600 K.

16. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

17. Uczeń praktykant, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki III. zwycz. 13.300 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwycz. 240 K.

19. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych zwycz. 300 K.

b) biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

c) ogród szkolny, zwycz. 300 K.

20. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu, zwycz. 40 K.

21. Wyciezki z uczniami, zwyczajne 100 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 1.230 K.

Rubr. V.

Kursa specyalne.

Poz. 22. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwycz. 100 K.

23. Kurs mleczarstwa, zwycz. 100 K. nadzwycz. 300 K.

24. Kurs uprawy i suszenia tytoniu, zwycz. 120 K.

25. Kurs stelmachstwa, zwycz. 150 K.

Suma rubryki V. zwycz. 470 K. nadzwycz. 300 K.

Rubr. VI.

Gospodarstwo.

Poz. 26. a) czynsz za dzierżawę pól, zwycz. 420 K.

b) wydatki na gospodarstwo, zwycz. 1.500 K. nadzwycz. 750 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 1.920 K. nadzwycz. 750 K.

Rubr. VII. Poz. 27. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma wydatków, zwycz. 33.239 K. nadzwycz. 2.650 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. I. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 6.000 K.

Rubr. II.

Opłaty na utrzymanie uczniów.

Poz. 2. a) od Rady powiatowej w Horodence: 3 stypendya po 200 K. i 1 stypendyum 300 K.

Razem zwyczajne 900 K.

b) od gminy m. Horodenki 1 stypendyum, zwycz. 200 K.

c) opłaty od uczniów, zwycz. 600 K.

Suma rubryki II. zwycz. 1.700 K.

Rubr. III. Poz. 3. Dochód z ogrodu szkolnego i ogródka tytoniowego, zwycz. 300 K.

Rubr. IV. Poz. 4. Dochód z gospodarstwa, zwycz. 900 K.

Suma dochodów zwycz. 8.900 K.

Budżet krajowy na r. 1908.

Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Rubr. X. poz. 14. wydatków i poz. 13. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 1.700 K.
dodatek osobisty 400 K.
Razem zwyczajne 5.800 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
dodatek pięcioletni 25 K.
Razem zwyczajne 3.065 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów — zwyczajne 1.200 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatek pięcioletni 160 K.
Razem zwyczajne 2.000 K.

5. Katecheta obrządku łacińskiego i grecko-kat. — zwyczajne 500 K.

Suma rubryki I. — zwycz. 12.565 K.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne, zwycz. 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

7. Opał, zwyczajne 1.400 K.

8. Oświetlenie, zwyczajne 200 K.

9. Utrzymanie budynków zwyczajne 1.200 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 400 K.

11. Ekwiwalent i podatki, zwycz. 50 K.

Suma rubryki II. zwycz. 4.290 K.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów:

Poz. 12. Stołowanie dla 40 uczniów po 300 K.

13. Odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów, razem zwyczajne 12.000 K.

14. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

15. Uczeń praktykant, zwycz. 300 K.

Suma rubryki III., zwycz. 12.700 K.

Rubr IV. Potrzeby naukowe:

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwyczajne 200 K.

17. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych, zwyczajne 300 K.

b) bibioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

c) ogród szkolny, zwyczajne 200 K.

18. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu, zwyczajne 40 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami. zwyczajne 100 K.

Suma rubryki IV., zwycz. 1.090 K.

Rubr. V. Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwyczajne 100 K.

21. Kurs uprawy i suszenia tytoniu, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki V., zwyczajne 300 K.

Rubr. VI. Poz. 22. Gospodarstwo:

a) wydatki na gospodarstwo, zwycz. 8.000 K.

b) czynsz za dzierżawę gruntów od Skarbu jagielnickiego, zwyczajne 1.000 K.

c) czynsz za budynki, zwycz. 500 K.

Suma rubryki VI., zwycz. 9.500 K.

Rubr. VII. Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 200 K.

Suma wydatków, zwycz. 40.645 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwyczajne 6.000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwyczajne 200 K.

Rubr. III. Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 30 K, zwyczajne 1.200 K.

Rubr. IV. Poz. 4. Dochód z gospodarstwa, zwyczajne 10.600 K.

Suma dochodów, zwycz. 18.000 K.

Budżet krajowy na r. 1908.

Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach.

Rubr. X. poz. 15. wydatków i poz. 14. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:
płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 400 K.
Razem zwyczajne 4.100 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwyczajne 3.040 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, zwyczajne 1.200 K

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:
płaca 1 700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatki pięcioletnie 203 K.
Razem zwyczajne 2.043 K.

5. Katecheta obrz. łac. płaca 500 K.
wydatki z powodu nabożeństwa 200 K.

Razem zwyczajne 700 K.

Suma rubryki I., zwycz. 11.083 K.

Rubr. II. Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne, zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

7. Opał, zwyczajne 1.400 K.

8. Oświetlenie, zwyczajne 350 K.

9. Utrzymanie budynków, zwyczajne 1.000 K — nadzwyczajne 1.500 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 300 K, nadzwyczajne 250 K.

11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwyczajne 1.000 K.

Suma rubryki II., zwyczajne 5.090 K, nadzwyczajne 1.750 K.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie dla 40 uczniów.

13. Odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K, zwycz. 12.000 K.

14. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

15. Uczeń praktykant, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki III., zwycz. 12.700 K.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwycz. 240 K.

17. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych, zwyczajne 300 K.

b) biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

c) ogród szkolny, zwyczajne 250 K.

18. Wycieczki naukowe z uczniami, zwyczajne 100 K.

Suma rubryki IV., zwycz. 1.140 K.

Rubr. V. Kursa specyalne.

Poz. 19. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwycz. 100 K, nadzwyczajne 800 K.

20. Kurs mleczarstwa, zwyczajne 100 K.

21. Kurs stelmachstwa, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki V., zwyczajne 400 K. nadzwyczajne 800 K.

Rubr. VI. Gospodarstwo.

Poz. 22. a) wydatki na gospodarstwo, zwyczajne 8.200 K, nadzwyczajne 520 K.

b) czynsz dzierżawny za folwark, zwyczajne 2.000 K.

c) czynsz za mieszkanie dla służby, zwyczajne 120 K.

Suma rubryki VI., zwycz. 10.320 K nadzwyczajne 520 K.

Rubr. VII. Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 200 K.

Suma wydatków, zwycz. 40.933 K, nadzwyczajne 3.070 K.

Rubr. 1. Dochody.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu Państwa, zwyczajne 6.000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa w Białej, zwyczajne 900 K.

b) Stypendyum Rady pow. w Chrzanowie, zwyczajne 300 K.

c) Stypendyum Rady pow. w Krakowie, zwyczajne 300 K.

d) Opłaty od uczniów, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki II., zwycz. 1.800 K.

Rubr. III. Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 30 K, zwyczajne 1.200 K.

Rubr. IV. Poz. 4 Dochody z gospodarstwa:

a) dochód z gospodarstwa, zwycz. 9.600 K.

b) dochód z ogrodu szkolnego, zwyczajne 250 K.

Suma rubryki IV., zwycz. 9.850 K.

Suma dochodów 18.850 K.

Niższa szkoła rolnicza w Suchodole.

Rubr. X. poz. 16. wydatków i poz. 15. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:
płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatek pięcioletni 400 K.
Razem zwycz. 4.100 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwycz. 3.040 K.

3. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 1.600 K.
dodatek aktywalny 160 K.
Razem 1.760 K.

4. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów:
płaca 1.200 K.

5. Instruktor do nauk elementarnych:
płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
Razem zwycz. 1.840 K.

6. Katecheta obrz. łac. i gr. kat.
płaca 900 K.
Suma rubr. 1. zwycz. 12.840 K.

Rubr II.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny zwyczajne 600 K.

8. Opał, zwyczajne 1.400 K.

9. Oświetlenie, zwyczajne 400 K.

10. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz), zwycz. 1.000 K. nadzw. 1.600 K.

11. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 400 K.

12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwycz. 800 K.

Suma rubr. II. zwycz. 5.040 K. nadzwyczajne 1.600 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 45 uczniówpo 300 K., razem zwycz. 13.500 K.

15. Lekarz i apteka — zwyczajne 400 K.

16. Uczeń-praktykant — zwyczajne 300 K.

Suma rubryki III. — zwyczajne 14.200 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania — zwycz. 240 K.

18. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych zwyczajne 300 K.

b) biblioteka i czytelnia — zwycz. 250 K.

c) ogród szkolny — zwycz. 300 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami, zwycz. 100 K.

Suma rubr. IV. — zwycz. 1.190 K.

Rubr. V.

Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs mleczarstwa — zwyczajne 100 K.

21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej — zwyczajne 100 K.

22. Kurs wyprawy lnu i konopi — zwyczajne 100 K. — nadzwyczajne 500 K.

23. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa — zwyczajne 150 K.

Suma rubryki V. — zwyczajne 450 K. nadzwyczajne 500 K.

Rubr. VI.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 24.:

a) wydatki na gospodarstwo — zwyczajne 9.800 K.

b) czynsz za grunta dzierżawione od gminy m. Krosna — zwycz. 1000 K. — nadzwyczajne 700 K.

Suma rubryki VI. — zwycz. 10.800 K. nadzwyczajne 700 K.

Rubr. VII. poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane — zwyczajne 200 K.

Suma wydatków — zwyczajne 44.720 K. — nadzwyczajne 2.800 K.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencyu z c. k. Skarbu Państwa — zwyczajne 6.000 K.

Rubr. II. poz. 2. Opłaty od uczniów — zwycz. 600 K.

Rubr. III. poz. 3. Zarobek 45 uczniów po 30 K. — zwyczajne 1.350 K.

Rubr. IV. poz. 4. Dochody z gospodarstwa — zwyczajne 12.750 K.

Suma dochodów — zwycz. 20.700 K.

Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie.

Rubryka X. poz. 17. wydatków i poz. 16 dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
2 dodatki pięcioletnte 800 K. — zwyczajne 4.500 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwyczajne 3.040 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów — zwycz. 1.200 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
Razem zwyczajne 1.840 K.

5. Katecheta — zwycz. 400 K.

Suma rubryki I. — zwycz. 10.980 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjne — zwyczajne 240 K.

a) koszta kancelaryjne — zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny — 600 K.

7. Opał — zwycz. 1.500 K.

8. Oświetlenie — zwycz. 450 K.

9. Utrzymanie budynków — zwycz 1.600 K. — nadzwyczajne 1.400 K.

10. Sprzęty i ruchomości — zwycz. 400 K.

11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych — zwycz. 1.000 K.

12. Podatek, myto i inne prestacye publiczne — zwyczajne 300 K.

Suma rubryki II. — zwycz. 6.290 K. nadzwyczajne 1.400 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 50 uczniów po 300 K. — zwyczajne 15.000 K.

15. Lekarz i apteka — zwyczajne 500 K.

16. Uczeń-praktykant — zwyczajne 300 K.

Suma rubryki III. — zwyczajne 15.800 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów — zwyczajne 300 K.

18. Srodki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych zwycz. 300 K. — nadzw. 1.200 K.

b) biblioteka i czytelnia — zwycz. 300 K.

c) ogród szkolny — zwycz. 600 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami — zwycz. 100 K.

Suma ruhr. IV. — zwycz. 1.600 K. nadzwycz. 1.200 K.

Rubr. V.

Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej — zwyczajne 100 K.

21. Kurs mleczarstwa — zwyczajne 100 K.

22. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa — zwyczajne 300 K.

Suma rubryki V. — zwyczajne 500 K.

Rubr. VI.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 23. Dohupno nasienia — zwyczajne 1.200 K.

24. Dokupno nawozów — zwyczajne 800 K.

25. Dokupno karmy — zwycz. 4.000 K.

26. Wynagrodzenie służby i najem robotników — zwyczajne 2.000 K.

27. Utrzymanie dróg i rowów — zwyczajne 500 K.

28. Uzupełnienie i naprawa statków gospodarskich, ubezpieczenie ziemiopłodów, kucie koni i t. d. — zwycz. 600 K. nadzwyczajne 1.100 K.

29. Leczenie czeladzi i dobytku — zwyczajne 150 K.

30. Uzupełnienie obory szkolnej i urządzenie gnojarni — nadzwycz. 7.100 K.

Suma rubryki VI. — zwycz. 9250 K. nadzwycz. 8.200 K.

Rubr. VII.

Spłata długu.

Poz. 31. Fundacyi Dra Jana Towarnickiego, 3-cia rata z 50-lecia na spłatę 200.000 K jako ceny kupna Miłocina — zwyczajne 4.000 K.

Rubr. VIII. poz. 32. Rozmaite nieprzewidziane — zwyczajne 200 K.

Suma wydatków — zwycz. 48.620 K nadzwycz. 10.800 K.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa — zwyczajne 5000 K. — nadzwyczajne 15.000 K.

Rubr. II. poz. 2. Opłaty od uczniów — zwycz. 1.200 K.

Rubr. III. poz. 3. Zarobek 50 uczniów po 30 K. — zwyczajne 1.500 K.

Rubr. IV. Dochody z gospodarstwa:

4. Ze sprzedaży ziemiopłodów — zwyczajne 2.500 K.

5. Dochód z krowiarni i chlewni — zwyczajne 3.500 K.

6. Dochód z ogrodu szkolnego — zwyczajne 300 K.

Suma rubryki IV. — zwycz. 6.300 K

Suma dochodów — zwycz. 14.000 K nadzwyczajne 15.000 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Szkoła mleczarska w Rzeszowie.

Rubr. X. poz. 20 wydatków i poz. 17 dochodów.

Wydatki.

A). Szkoła.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik płaca zwycz. 3.400 K.

dodatek aktywalny 300 K.
Razem zwyczajne 3.700 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych płaca, zwyczajne 2.800 K.

dodatek aktywalny 240 K.
na mieszkanie 600 K.
Razem zwyczajnę 3.640 K.

3. Serkarz, płaca zwycz. 2.000 K.

4. Docent do nauki o kotłach parowych, zwyczajne 200 K

5. Katecheta, zwyczajne 200 K.
Suma rubryki I. zwycz. 9.740 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:
a) koszta kancelaryjne, zwyczajne 200 K.
b) sługa szkolny, zwycz. 600 K.

7. Utrzymanie budynków, ogrodu i podwórza, ubezpieczenie robotników, kominiarz, zwyczajne 800 K. nadzwyczajne 3.600 K.

8. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 250 K.

9. Opał, zwyczajne 800 K.

10. Oświetlenie, zwyczajne 250 K.

Suma rubryki II. zwycz. 2.900 K. nadzwycz. 3.600 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 11. Stołowanie 12 uczniów po 360 K. zwycz. 4.320 K.

12. Pościel i pranie, zwycz. 200 K. nadzwycz. 300 K.

13. Lekarz i apteka, zwycz. 150 K.
Suma rubryki III. zwycz. 4.670 K. nadzwycz. 300 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz 14. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwyczajne 150 K.

15. Środki naukowe:
a) uzupełnienie środków naukowych zwyczajne 250 K. nadzwycz. 1.300 K.
b) chemikalia, zwyczajne 300 K.
c biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

16. Ćwiczenia w ślusarstwie, montowaniu maszyn i stolarstwie, zwyczajne 300 K. nadzwyczajne 250 K.

17. Wycieczki naukowe z uczniami, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 1.450 K. nadzwyczajne 1.550 K.

Rubryka V. Poz. 18 Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 200 K.

Suma wydatków szkoły A) zwycz. 18.960 K. nadzwyczajne 5.450 K.

Rubryka VI.

B). Mleczarnia i serownia.

Poz. 19. Zakupno mleka (730.000 l. po 12 h). zwycz. 87.600 K.

20. Wynagrodzenie maszynisty, zwyczajne 720 K.

21. Naprawa i uzupełnienie maszyn, zwyczajno 500 K.

22. Opał i oświetlenie mleczarni i serowni, zwyczajne 2.000 K.

23. Dowóz mleka, zwyczajne 800 K.
24. Lód, zwyczajne 300 K.
25. Portorya, zwyczajne 700 K.
26. Rozmaite inne, zwycz. 500 K.

Suma wydatków mleczarni i serowni B) 93.120 K.

Suma wszystkich wydatków, zwyczajne 112.080 K. nadzwyczajne 5.450 K.

Dochody,

A) Szkoła.

Rubryka I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwyczajne 5.000 K.

Rubryka II. Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwyczajne 400 K.

Suma dochodów szkoły A) 5.400 K.

Rubryka III.

B) Mleczarnia i serownia.

Poz. 3. Ze sprzedaży mleka i śmietany, 12.000 K.

4. Ze sprzedaży masła (20.000 kg. po 2.55 K.), zwyczajne 51.000 K.

5. Ze sprzedaży serów, zwyczajne 13.500 K.

6. Ze sprzedaży twarogu (44.000 kg. po 26 h.) zwyczajne 11.650 K.

7. Ze sprzedaży produktów ubocznych (mleka odtłuszczonego, maślanki i serwatki) zwyczajne 6.070 K.

Suma dochodów mleczarni i serowni B) 94.220 K.

Suma wszystkich dochodów 99.620 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Rubr. X. poz. 21 wydatków i poz. 18 dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy i kierownik, płaca 3.400 K.

dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 1.400 K.
Razem zwyczajne 5.100 K.

2. Nauczyciel fachowy pomocniczy, płaca 2.800 K.

dodatek aktywalny 240 K.
dodatki pięcioletnie 600 K.
ryczałt na mieszkanie 400 K.
Razem zwyczajne 4.040 K.

3. Nauczyciel pomocniczy miernictwa i rysunków, zwyczajne 480 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1.700 K.

dodatek aktywalny 140 K.
dodatki pięcioletnie 387 K.
ryczałt na mieszkanie 360 K.
Razem zwyczajne 2.587 K.

5. Instruktor, płaca 1.200 K.
dodatek na mieszkanie 440 K.
Razem 1.640 K.

6. Katecheta, płaca 300 K.
wydatki z powodu nabożeństwa 100 K.

razem zwyczajne 400 K.
Suma rubryki I. 14.247 K.

Koszta administracyjne.

Rubryka II.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjna, zwyczajne 250 K.

c) sługa szkolny, zwycz. 720 K.
d) stróż nocny, zwyczajne, 720 K.

8. Opał ubikacyj szkolnych, zwycz. 1.000 K.

9. Oświetlenie, zwyczajne 300 K.

10. Utrzymanie budynków. zwycz. 400 K. nadzwycz. 650 K.

11. Sprzęty i ruchomości, zwycz. 200 K. nadzwycz. 500 K.

Suma rubryki II. zwycz. 3.830 K. nadzwycz. 1.150 K.

Utrzymanie uczniów.

Rubryka III.

Poz. 12. Stołowanie dla 30 uczniów po 330 K. razem 9.900 K.

13. Odzież, pościel i pranie.

14. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

15. Uczeń praktykant, zwyczajne 720 K.

Suma rubryki III. 11.020 K.

Potrzeby naukowe.

Rubryka IV.

Poz. 16. Przybory do nauki, zwyczajne 300 K.

17. Zbiory środków do demonstracyi zwyczajne 200 K.

18. Biblioteka i czytelnia, zwyczajne 200 K. nadzwyczajne 150 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami zwyczajne 200 K.

20. Ogród i sad szkolny:
a) czynsz dzierżawny za 7 morgów zwyczajne 210 K.
b) utrzymanie ogrodów 2.000 K.
c) rozprowadzenie wody, zwyczajne 200 K. nadzwyczajne 900 K.
d) utrzymanie praktykantów zwycz. 1.500 K.
Suma rubryki IV. zwycz. 4.810 K. nadzwyczajne 1.050 K.

Rozmaite nieprzewidziane.

Rubryka V.

Poz. 21. Koszta urządzenia 7 morgów gruntu, nadzwyczajne 3.600 K.

22. Budowa szopy, wozowni i domku dla stróża, nadzwyczajne 9.000 K.

23. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 60 K,
Suma rubryki V. zwycz. 60 K. nadzwyczajne 12.600 K.

Suma wydatków zwycz. 33.967 K. nadzwyczajne 14.800 K.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. a) z c. k. Skarbu Państwa, zwyczajne 6.000 K.
b) od gminy miasta Tarnowa, zwycz. 500 K.
c) od Rady powiatowej w Tarnowie 600 K.
Suma rubryki I. 7.100 K.

Rubryka II. Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwyczajne 660 K.

Rubryka III. Poz. 3. Dochód z ogrodu szkolnego, zwycz. 3.200 K.

Rubryka IV. Poz. 4. Rozmaite nie przewidziane, zwyczajne 60 K.
Suma dochodów zwycz. 11.020 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Zakład sadowniczy w Zaleszczykach.

Rubr. X. poz. 22. wydatków i poz. 19. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:
Płaca 3.000 K.
dodatek aktywalny 300 K.
Dodatek pięcioletni 400 K.
Razem zwycz. 3.700 K.
2. Inspektor ogrodu, zarazem nauczyciel fachowy:
Płaca 2.400 K.
Dodatek aktywalny 240 K.
Dodatek pięcioletni 100 K.
Razem zwycz. 2.740 K.
Suma rubryki I. zwycz. 6.440 K.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 3. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna zwyczajne 240 K.
b) koszta kanceiaryjne zwyczajne 250 K.
c) stróż przy bramie zakładu zwyczajne 480 K.
e) stróż w gmachu szkolnym zwyczajne 360 K.
e) furman zwycz. 528 K.
4. Opał zwycz. 900 K.
5. Oświetlenie zwycz. 250 K.
6. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) zwyczajne 500 K.
7. Za wodę z wodociągu miejskiego zwycz. 1.200 K.
8. Sprzęty i ruchomości zwyczajne 150 K.
9. Utrzymanie koni do posług administracyjnych zwycz. 800 K.
10. Podatki zwycz. 40 K.
Suma rubryki II. zwycz. 5.698 K.

Rubr. III.

Potrzeby zakładu.

Poz. 11. Praktykant zwyczajne 1.200 K.
12. Ogrodnik, płaca 720 K.
Na mieszkanie 120 K.
Razem zwyczajne 840 K.
13. Wynagrodzenie za robotę uczniów i robotników zwycz 5.500 K.
14. Materyały i wydatki na ogród zwycz. 800 K.
15. Nawozy zwycz. 900 K.
16. Nasiona, krzewy, drzewka itd. zwycz. 700 K., nadzw. 500 K.
17. Narzędzia ogrodnicze i środki naukowe zwycz. 400 K.
18. Koszta opakowania (patrz poz. 3. doch.) zwycz. 700 K.

19. Fabrykacya przeróbek owocowych, zwycz. 2.000. nadzw. 2.000 K.

20. Urządzenie ogrodu na wydzierżawionem pastwisku, nadzwycz. 4.000 K.

21. Budowa wodociągu, nadzwycz. 1.000 K.

Suma rubryki III. zwycz. 13.040 K. nadzwycz. 7.500 K.

Rubr. IV.

Rozmaite.

Poz. 22. Koszta objazdów, zwycz. 800 K.

23. Przeniesienie drogi gminnej, nadzwycz. 2.600 K.

24. Dobudowa i adaptacya budynku dla przeróbek owocowych, nadzwyczajne 24.200 K.

25. Wydatki nieprzewidziane, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 1.000 K. nadzwycz. 26.800 K.

Suma wydatków zwycz. 26.178 K. nadzwycz. 34.300 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 5.000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Dochód z ogrodu szkolnego, zwycz. 8.000 K.

Rubr. III. Poz. 3. Zwrot kosztów opakowania (patrz poz. 18. wyd.) zwycz. 700 K.

Rubr. IV. Poz. 4. Z przeróbek owocowych, zwycz. 1.500 K.

Suma dochodów zwycz. 15.200 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytane pozycye wydatków i dochodów Rubryki X. Dział A. wraz z rezolucyami komisyi za rok 1908, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka X.

R o l n i c t w o.

Dział A) Krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa.

(poz. 1—37 wydatków, i 1—19, 21, 25, 30 i 32 dochodów).

Wydatki.

A) Krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa.

Poz. 1. Akademia rolnicza w Dublanach, zwyczajne 262.963 K — nadzwycz. 26.600 K — razem 289.563 K.

2. Niższa szkoła rolnicza w Dublanach, zwyczajne 40.366 K — nadzwycz. 3.000 K — razem 43.366 K.

3. Szkoła gorzelnicza w Dublanach, zwyczajne 16.430 K — nadzwycz. 300 K. razem 16.730 K.

4. Gorzelnia w Dublanach, zwycz. 14.750 K.

5. Folwark w Dublanach, zwyczajne 54.860 K — nadzwyczajne 9.000 K — razem 63.860 K.

(*Poz. 1—5 wedle osobnych sprawozdań*).

Poz. 6. Inwestycye na folwarku w Dublanach:

a) na budowę domu murowanego z ogrodzeniem na mieszkanie gumiennego, polowego, stelmacha i kowala, nadzwycz. 20.000 K.

b) na urządzenie gnojarni i adaptacye w oborze, nadzw. 10.000 K.

7. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach, zwycz. 52.290 K, nadzwyczajne 360 K — razem 52.650 K.

8. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie, zwyczajne 37.488 K.

9. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie, zwyczajne 40.480 K — nadzwyczajne 1.990 K — razem 51.470 K.

10. Średnia szkoła rolnicza w Czernichowie, zwyczajne 156.632 K — nadzwyczajne 5.100 K — razem 161.732 K.

11. Folwark w Czernichowie, zwyczajne 17.669 K — nadzwyczajne 650 K, razem 18.319 K.

12. Niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy, zwyczajne 45.090 K, — nadzwyczajne 3.000 K — razem 48.090 K.

(*Poz. 7—12 wedle osobnych sprawozdań*).

12a). Na budowę stajni w niższej szkole rolniczej w Bereźnicy, II. połowa z 30.000 K, nadzwyczajne 15.000 K.

13. Niższa szkoła rolnicza w Horodence, zwyczajne 35.690 K — nadzwycz. 7.000 K — razem 42.690 K.

14. Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy, zwyczajne 41.420 K.

15. Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach, zwyczajne 41.885 K — nadzwycz. 1.470 K — razem 43.355 K.

16. Niższa szkoła rolnicza w Suchodole, zwyczajne 45.170 K — nadzwycz. 4.602 K — razem 49.772 K.

17. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie, zwyczajne 49.570 K — nadzwycz. 4.050 K — razem 53 620 K.

(*Poz. 13—17 wedle osobnych sprawozdań*).

18. Na koszta drenowania pól w niższej szkole rolniczej w Miłocinie (II. i ostatnia rata z 17.800 K), nadzwyczajne 8.800 K.

19. Szkoły zimowe rolnicze:

a) utrzymanie szkoły w Tęgoborzy, zwyczajne 2.122 K.

b) utrzymanie szkoły w Lubczy, zwyczajne 1 910 K.

c) pobory dwóch nauczycieli wędrownych rolnictwa, pełniących zarazem obowiązki kierowników szkół zimowych rolniczych w Tęgoborzy i w Lubczy po 4.000 koron, (patrz poz. 23), zwyczajne 8.000 K.

d) na koszta założenia trzeciej zimowej szkoły rolniczej, nadzwycz. 5.000 K.

20. Szkoła mleczarka w Rzeszowie, zwyczajne 145.223 K — nadzwycz. 1.600 K, razem 146.823 K.

21. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie, zwyczajne 36.850 K — nadzwyczajne 3.615 K — razem 40.465 K.

22, Zakład sadowniczy w Zaleszczykach, 28.363 K — 6.800 K — 35.163 K.

(*Poz. 20—22 wedle osobnych sprawozdań*).

23. Utrzymanie dwóch nauczycieli wędrownych rolnictwa, pełniących obowiązki instruktorów ogrodnictwa i sadowniciwa po 4.000 K (patrz poz. 19c), zwyczajne 8.000 K.

24. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa 1.600 K i kokszta kancelaryjne dla instruktora sadownictwa 300 K — zwyczajne 1.900 K.

25. Dla Towarzystwa „Proświta“:

a) na cele rolnictwa i sadownictwa, do rozporządzenia Wydziału krajowego, zwyczajne 20.000 K.

b) na założenie szkoły rolniczej w Miłowaniu, nadzwyczajne 5.000 K.

26. Szkoła ogrodnicza w Wulce kapitańskiej, objęta w zarząd kraju:

a) czynsz dzierżawny za 47 morgów zwyczajne 1.464 K.

b) ogrodzenie i restauracya budyn‘ków (w myśl uchwały z dnia 30/9 1908), nadzwyczajne 30.000 K.

27. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. Rządowi 4.000 Kor.

b) asekuracya budynku 82 K.

c) stała subwencya na utrzymanie internatu dla podkuwaczy kształcących się w szkole kucia koni 1.200 K.

Suma poz. 27 zwycz. 5.582 K.

28. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

płaca 3000 K.

dodatek aktywalny 600 K.

ryczał na koszta podróży 1.000 K.

3 dodatki pięcioletnie 1.200 K

Suma poz. 28. zwycz. 5.800 K.

29. Stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 3.500 K.

30. Stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych 8.000 K.

31. Stypendya dla uczniów i abituryentów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 6.400 K.

32. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 2.000 K.

33. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

34. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

35. Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych 8.000 K.

36 Zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich:

a) w Albigowej 3.500 K.

b) w Olesku 4.000 K.

c) zasiłki dla innych szkół i stypendya dla przyszłych nauczycielek w tych szkołach 8.000 K.

Suma poz. 36. zwycz. 15.500 K.

36a) Na budowę szkoły gospodyń wiejskich w Szynwałdzie, nadzwycz. 2.000 Kor.

37. Galic. Towarzystwu gospodar-

skiemu na szkołę chminlarską w Starem Siole 2.000 K.

Suma działu A. zwycz. 1,276.367 K. nadzwycz. 174.937 K, razem 1,451.304 K

Dochody.

Poz. 1 Akademia rolnicza w Dublanach 122.068 K.

2. Niższa szkoła rolnicza w Dublanach 9.780 K.

3. Szkoła gorzelnicza 5.500 K.
4. Gorzelnia 12.750 K.
5. Folwark 58.700 K.

6. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach 23.800 K.

7. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie 6.000 K.

8. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie 14.780 K.

9. Średnia szkoła rolnicza w Czernichowie 69.000 K.

10. Folwark w Czernichowie 18.440 Kor.

11. Niższa szkoła rol. w Bereźnicy 20.550 K.

12. Niższa szkoła rol. Horodence 10.000 K.

13. Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy 18 200 K.

14. Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach 18 850 K.

15. Niższa szkoła rolnicza w Suchodole 21.450 K.

16. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie, zwycz. 14.600 K. nadzw. 15.000 K. razem 29.600 K.

17. Szkoła mleczarska w Rzeszowie 131.420 K.

18. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 11.020 K.

19. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach 17.200 K.

(*Poz. 20. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz*).

21. Zwroty zaliczek na płace od nauczycieli szkół rolniczych 6.600 K.

(*Poz. 22. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz*).
(*Poz. 23. Sprawozdawca p. Żardecki*).
(*Poz. 24. Sprawozdawca p. Kędzior*).

25. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 8.000 K.
(*Poz. 26—28. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz*).
(*Poz. 29. Sprawozdawca p. Stefczyk*).

30. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie nauczyciela wędrownego weterynaryi 2.000 K.

(*Poz. 31) Sprawozdawca p. Krzeczunowicz*).

32 Subwencya z c. k. Skarbu państwa na pokrycie kosztów inwestycyi w zakładach dublańskich (III. rata z przyznanych 82 400 K. aż do roku 1910) 20.600 K.

Razem zwycz. 641.308 K. nadzwycz. 15.000 K. razem 656.308.

Niniejszem sprawozdaniem załatwione zostają:

Petycya Towarzystwa „Proświty“ l. 1002 o podwyższenie rocznej subwencyi i o jednorazowy datek na urządzenie szkoły rolniczej w Miłowaniu.

Petycya zarządu „Towarzystwa dla gospodarczego wykształcenia kobiet w Olesku“ l. 588 o subwencyę na prowadzenie szkoły gospodyń wiejskich, pomieszczonej obecnie w Pietryczach.

Petycya ks. Aleksandra Siemieńskiego i Komitetu ludowego szkoły gospodyń wiejskich w Szynwałdzie o subwencyę na koszta budowy tej szkoły.

Petycye: Centralnego Wydziału Towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego o subwencyę w kwocie 15.000 K. na koszta utrzymania wędrownych nauczycieli rolnictwa i inne cele rolnicze, tudzież Związku niewiast katolickich o subwencyę na szkołę szycia bielizny i ubrania w Limanowej przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, możebnego uwzględnieuia i zdania sprawy, względnie przedłożenia wniosków Sejmowi krajowemu.

Budżet krajowy na rok 1909.

Akademia rolnicza w Dublanach.

Rubryka X. poz. 1. wydatków i poz. 1. dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace profesorów i docentów.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.800 K. dodatek aktywalny 720 K.

dodatek pięcioletni 600 K.
dodatek osobisty nadzwycz. 6000 K.
dodatek na utrzymanie koni nadzw. 1.200 K. razem, zwycz. 6.120 K. nadzw. 7.200 K.

2. Siedmiu profesorów:
płace po 4800 K. razem 33.600 K.
dodatki aktywalne po 720 K. razem 5.040 K.

dodatek pięcioletni 600 K. razem zwycz. 39.240 K.

3. Trzech profesorów:
płace po 3.400 K. razem 10.200 K.
dodatki aktywalne po 480 K. razem 1.440 K.

dodatki pięcioletnie 1.500 K. razem zwycz. 13.140 K.
4. Jeden profesor adjunkt:
płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 400 K.
dodatek pięcioletni 400 K. razem zwycz. 3.600 K.

5. Czterech asystentów (dla katedry a) chemii, b) botaniki, c) zoologii, d) rolnictwa) po 1.400 K. razem zwycz. 5.600 K.

6. Docenci:
a) mineralogii i geologii 1.200 K.
b) weterynaryi 1.200 K.
c) melioracyi 700 K.
d) leśnictwa 600 K.
e) ogrodnictwa 400 K.
f) hodowli ryb 400 K.
g) historyi i literatury polskiej 1.200 K.
h) hygieny 300 K.
Suma rubryki I. zwycz. 73.700 K. nadzwycz. 7.200 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych.

Poz. 7. Kasyer zarazem rachmistrz:
płaca 2.800 K.
dodatki pięcioletnie 600 K. razem zwycz. 3.400 K.

8. Sekretarz dyrekcyi zarazem magazynier:
płaca 2.400 K.
dodatki pięcioletnie 480 K. razem zwycz. 2.880 K.
Suma rubryki II. zwycz. 6.280 K.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 9. Kapelan:
płaca 600 K.
dodatek osobisty 200 K. razem zwycz. 800 K.

10. Lekarz zakładowy 1.400 K.
11. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 1.000 K.

12. Ogrodnik 1.200 K.
13. Pomocnik ogrodnika 480 K.
14. Zawiadujący biblioteką 400 K.
Suma rubryki III. zwycz. 5.280 K.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 15. Służba wyższa:
a) tercyan, zarazem woźny:
płaca 720 K.
na ubiór 120 K. razem zwyczajne 840 K.

b) sześciu laborantów dla katedry: α) mechaniki i fizyki, β) chemii) γ) botaniki, δ) zoologii i hodowli, ε) rolnictwa, η) chemii rolniczej po 600 K. razem zwyczajne 3.600 K.

16. Służb niższa:
a) dozor a domu i magazynu 600 K.
b) dwóch stróżów domowych po 480 K. razem zwycz. 960 K.

c) stróż nocny 600 K.
17. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 300 K.
Suma rubryki IV. zwycz. 6.900 K.

Rubryka V.

Koszta administracyjne.

Poz. 18. Zarząd:
a) potrzeby kancelaryjne 1.600 K.
b) koszta podróży w interesach zakładu 200 K.

c) druk sprawozdań 250 K.
19. Opał gmachu szkolnego 4.000 K.

20. Oświetlenie:

a) zwrot funduszowi stacyi chemiczno-rolniczej za gaz do oświetlenia gmachu i do użytku w pracowniach (patrz poz. 3a) dochodów Stacyi dublańskiej) 5.500 K.

b) oświetlenie obejść naftą 300 K.

21. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 6.500 K.

22 Utrzymanie dziedzińców i ścieżek 1.000 K.

23. Utrzymanie parku 400 K.

24. Ubezpieczenie od ognia budynków i zbiorów 1.300 K.

25. Utrzymanie wodociągu 750 K.
26. Najem pomieszkań:
a) dla czterech asystentów po 192 K. razem zwycz. 768 K.

b) dla sekretarza dyrekcyi 600 K.
c) dla dyetaryusza w kancelaryi dyrekcyi 240 K.

d) dla sześciu laborantów po 192 K. razem zwycz. 1.152 K.

27. Płaca kominiarza 600 K.
28. Sprzęty i ruchomości 300 K.
29. Koszta przewozu docent. 3.500 K.
30. Koszta lustracyi zakładu 300 K.
31. Koszta nabożeństwa 200 K.
32. Apteka i inne koszta sanitarne 2.200 K.
Suma rubryki V. zwycz. 31.660 K.

Rubryka VI.

Potrzeby naukowe.

Poz. 33. Dotacye na zbioryi i laboratorya:
a) fizyki 500 K.
α) stacya meteorologiczna 300 K.

b) chemii i technologii, zwyczajne 2.000 K, nadzwycz. 2.200 K.

c) mineralogii i geologii 200 K.
d) botaniki 1.400 K.
e) zoologii 300 K.
ε) laboratoryum zootomiczne 520 K.
f) fizyologii i anatomii zwierząt 390 K.
g) chemii rolniczej 1.320 K.

h) rolnictwa, zwycz. 2.000 K. nadzwyczajne 1.000 K.

i) hodowli, zwycz. 1.500 K, nadzw. 400 K.

k) weterynaryi 300 K.
l) administracyi 200 K.
m) mechaniki rolniczej i budownictwa 750 K.

η) na ćwiczenia w użyciu narzędzi rolniczych 350 K.
n) melioracyi 100 K.
o) ogrodnictwa 200 K.
p) leśnictwa 100 K. razem zwycz. 12.430 K. nadzwycz. 3.600 K.
34. Biblioteka i czytelnia:
a) przykupno dzieł 1.600 K.
b) oprawa książek 400 K.

c) czasopisma 1.000 K, razem zwyczajne 3.000 K.

35. Utrzymanie pól doświadczalnych, zwycz. 2.600 K, nadzwycz. 8.000 K.

35 a) Remuneracya prof. Miczyńskiego, nadzw. 2.000 K.

36. Ogród:
a) botaniczny 1.500 K, nadzwyczajne 600 K.

b) owocowy i warzywny 500 K, nadzwyczajne 600 K.

c) druk katalogu 50 K. razem zwyczajne 2.050 K, nadzwycz. 1.200 K.

37. Utrzymanie mleczarni:
a) laborant, płaca 720 K.

dodatek na mieszkanie 240 K. razem 960 K.
b) dokupno i naprawa przyrządów i naczyń 200 K.
c) dowóz wody i lodu 60 K.
d) światło i opał 450 K. razem zwyczajne 1.670 K.

38. Utrzymanie pasieki 120 K.
39. Wycieczki naukowe uczniów 1.500 K.

40. Ryczałt dla folwarku dublańskiego za straty wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb Akademii (patrz poz. 6. dochodów folwarku dublańskiego) 2.000 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 25.370 K, nadzwycz. 14.800 K.

Rubryka VII.

Spłata długów i podatki.

Poz. 41. Bank krajowy, spłata pożyczki 100.000 K. zaciągniętej w r. 1901 na budowę domu mieszkalnego piętrowego dla funkcyonaryuszów i na budowę skrzydła internatu 15 i 16 półrocz. rata z 57-lecia:

a) na kapitał 558·05 K.
b) 4% odsetki 3.851·24 K.
c) dodatki administracyjne 240·71 K.

d) stemple do rat po 7·50 K, razem 15 K. razem zwycz. 4.665 K.

42. Bank krajowy, spłata pożyczki na instytucye z przyzwolonych w sumie 355.000 K:

a) spłata zaciągniętej w 1907 roku I. raty w kwocie 150.000 K. 5 i 6 półroczna rata z 44-lecia:

a) na kapitał 1.2666·14 K.
b) 4% odsetki 5.867·15 K.
c) dodatek administracyjny 366·71 K.

d) na stempel do rach. 20 gr. razem zwycz. 7.500 K.

b) na spłatę zaciągniętej w 1908 r. II. raty w kwocie 100 K. 2 i 3 półroczna rata z 44-lecia:

a) na kapitał 791·42 K.
b) 4% odsetki 3.961 K.
c) dodatek administracyjny 247·58 K.

d) na stemple do rach. 20 gr. razem zwycz. 5.000 K.

c) na spłatę zaciągnąć się mającej reszty powyższej pożyczki w kwocie 105.000 K, zwycz. 5.250 K.

43. Podatek gruntowy i domowy 200 K.

Suma rubryki VII. zwycz. 22.615 K.

Rubr. VIII. Poz. 44. Utrzymanie 12-tu uczniów w domu zakładowym na miejscach fundusz. po 800 K. razem zwyczajne 9.600 K. (patrz poz. 5. b) dochod.)

Rubryka IX.

Utrzymanie domu zakładowego.

Poz. 45. Płace służby:

a) administrator domu zakładowego, płaca 960 K.
wikt 588 K.

opał i światło 200 K. razem zwycz. 1.748 K.

b) magazynier, płaca 300 K.
wikt 360 K.
opał i światło 80 K.
ubranie 120 K.

dodatki pięcioletnie 170 K. razem zwycz. 1.030 K.

c) portyer: płaca 300 K.
wikt 360 K.
opał i światło 80 K.
ubranie 120 K.
Razem zwycz. 860 K.

d) 5-ciu służących, po 740 K. zwycz 3.700 K.

e) 5-ciu stróżów po 480 K. zwycz. 2.400 K.

f) dwóch pomoc. na zimę po 210 K. zwycz. 420 K.

46. Wikt dla 100 uczniów przez 10 miesięcy po 57 K. miesięcznie, zwyczajne 57.000 K.

47. Pranie i naprawa pościeli, zwycz. 1.200 K.

48. Opał domu zakładowego, zwycz. 5.800 K.

49. Oświetlenie domu zakładowego
a) dawnego budynku naftą 3.000 K.
b) dobudowanego pawilonu gazem (patrz. poz. 3a, dochód stacyi dublańskiej 1000 K.

Razem zwycz. 4.000 K.

50. Utrzymanie: a) budynków domu zakład. zwycz. 1.400 K.

b) sprzętów w domu zakład. zwycz. 1.000 K. nadzwycz. 4.600 K.

Suma rubryki IX. zwycz. 80.558 K. nadzw. 4.600 K.

Rubryka X.

5. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 1.000 K.

Suma wydatków zwycz 262.963 K. nadzwycz. 26.600 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 20.000 K.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

2. Wpisowe od 100 uczniów po 20 K. — 2.000 K. na uwolnienie 30 uczniów potrąca się 600 K.

Zostaje 1.400 K.

3. Czesne od 100 uczniów po 200 K. 20.000 K.
na uwolnienie 30 uczniów potrąca się 6.000 K.

Zostaje 14.000 K.

4. Opłaty za ćwiczenia w laboratoryach od 100 uczniów po 80 K.—8.000 K.

na uwolnienie 30 uczniów potrąca się 2.400 K.
Zostaje 5.600 K.

5. Opłaty za utrzymanie w domu zakładowym:
a) od 88 uczniów po 800 K. zwycz. 70.400 K.

b) od 12 uczniów przyjętych na koszt funduszu krajowego (patrz poz. 44 wyd.) po 800 K. zwycz. 9.600 K.
Suma rubryki II zwycz. 101.000 K.

Rubryka III.

6. Dochód z pasieki, zwycz. 100 K.

Rubryka IV.

7. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu, zwycz. 700 K.

Rubryka V.

8. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego, zwycz. 168 K..

Rubryka VI.

9. Dochody rozmaite, zwycz. 100 K.
Suma dochodów zwycz. 122.068 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Szkoła niższa rolnicza w Dublanach.

Rubr. X. poz. 2 wydatków i poz. 2 dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca, zwycz. 2.800 K.
dodatek aktywalny, zwycz. 240 K.
2 dodatki pięcioletnie, zwycz. 600 K.
dodatek za nadzór nad internatem nadzwycz. 300 K.

Razem zwycz. 3.640 K. nadzwycz., 300 K.

2 Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwycz. 3.040 K.

3. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 200 K.
2 dodatki pięcioletnie 320 K.
Razem zwycz. 2.220 K.

4. Docent weterynaryi, zwyczajne 400 K.

5. Koszta nabożeństwa i nauki religii dla uczniów obu obrządków, zwycz. 1.600 K.

6. Istruktor do robót ręcznych, zwyczajne 1.200 K.

Suma rubryki I. zwycz. 12.100 K. nadzwycz. 300 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

7. Remuneracya dyrektora Akademii rolniczej, zwycz. 800 K.

8. Opał i oświetlenie, zwyczajne 1.200 K.

9. Utrzymanie budynków, ubezpieczenie kominiarz, stróż, zwycz. 1.500 nadzwycz. 1.600 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki II., zwycz. 3.800 K. nadzwycz. 1.600. K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

11. Stołowanie 42 uczniów po 398 K., zwycz. 16.716.

12. Odzież, pościel i pranie dla 42 uczniów po 120 K. zwycz. 5.040 K.

13. Koszta leczenia uczniów, zwycz. 200 K.

Suma rubryki III. zwycz. 21.956 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

14. Wycieczki i demonstracye, zwyczajne 260 K.

15. Przybory do pisania i nauki dla uczniów, zwycz. 400 K.

16. Uzupełnienie środków naukowych, zwycz. 400 K. nadzwycz. 600 K.

17. Biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 1.310 K. nadzwycz. 600 K.

Rubryka V.

Kursa specyalne.

18. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwycz. 100 K. nadzwyczajne 500 K.

19. Kurs stelmachstwa i kołodziejstwa, zwycz. 500 K.

20. Kurs sadownictwa i warzywnictwa 400 K.

Suma rubryki V. zwycz. 1.000 nadzwycz. 500 K.

Rubryka VI.

21. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 200 K.

Suma wydatków zwycz. 40.366 K. nadzwycz. 3.000 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. a. Skarbu Państwa, zwycz. 6.000 K.

Rubryka II.

2. Opłaty od uczniów (wpisowe i za utrzymanie), zwycz. 2.000 K.

Rubryka III.

3. Zarobek 42 uczniów po 40 K., zwycz. 1.680 K.

Rubryka IV.

4. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 100 K.

Suma dochodów zwycz. 9.780 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Rubr. X. poz. 3 wydatków i poz. 3 dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik szkoły zarazem profesor, płaca 3.600 K.
dodatek aktywalny 720 K.
Razem zwycz. 4.320 K.
2. Asystent płaca 1.400 K.
dodatek na mieszkanie 318 K.
Razem zwycz. 1.718 K.

3. Docenci:
a) matematyki, fizyki i rysunków, zwycz. 600 K.
b) nauki o kotłach i maszynach, zwycz. 400 K.
c) nauki o podatkach, zwycz. 400 K.
d) administracyi i rachunkowości, zwycz. 200 K.

Suma rubryki I. zwycz. 7.638 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

4. Koszta kancelaryjne, druk świadectw, portorya, zwycz. 300 K.

5. Służący (laborant) płaca 600 K.
dodatek na mieszkanie 192 K.
Razem zwycz. 792 K.
6. Opał, zwycz. 500 K.

7. Oświetlenie (zwrot funduszowi stacyi za gaz, patrz poz. 3 b, doch. Stacyi dublańskiej) zwycz. 1.000 K.

8. Utrzymanie i ubezpieczenie budynku, zwycz. 400 K.

9. Ubezpieczenie funkcyonaryuszów od wypadków, zwycz. 100 K.

10. Koszta przywozu docentów, zwyczajne 200 K.

11. Koszta podróży kierownika, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki II. zwycz. 3.492 K.

Rubryka III.

Potrzeby naukowe.

12. Dotacya dla pracowni gorzelniczej, zwycz. 2.000 K. nadzwycz. 300 K.

13. Prenumerata pism i zakupno podręczników, zwycz. 300 K.

14. Wycieczki naukowe z uczniami, zwycz. 200 K.

Suma rubryki III., zwycz. 2.500 K. nadzwycz. 300 K.

Rubryka IV.

Kursa specyalne.

15. Kurs dla kierowników gorzelń, zwycz. 500 K.

16. Kurs dla c. k. straży skarbowej, zwycz. 500 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 1.000 K.

Rubryka V.

17. Zapomogi dla uczniów:
a) z funduszu krajowego 600 K.
b) z subwencyi państwowej 1.000 K.
Razem zwycz. 1.600 K.

Rubryka VI.

18. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 200 K.

Suma wydatków zwycz. 16.430 K. nadzwycz. 300 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa:
a) na utrzymanie szkoły, zwyczajne 3.000 K.
b) na zapomogi dla uczniów zwycz. 1.000 K.
Suma rubryki I. zwycz. 4.000 K.

Rubryka II.

2. Opłaty od uczniów, zwyczajne 1.300 K.

Rubryka III.

3. Dochód z analiz, zwycz. 200 K.
Suma dochodów zwycz. 5.500 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Gorzelnia krajowa w Dublanach.

Rubr. X.
poz. 4. wydadtków i poz 4. dochodów.

Wydatki.

Płace.

Rubr. 1.
Poz. 1. Gorzelnik, zwycz. 1.400 K.

2. Służba:
a) Palacz, zarazem stróż 480 K.
b) 1 robotnik przez 5 miesięcy po 30 K. razem 150 K.
Razem zwycz. 630 K.
Suma rubryki I. zwycz. 2.030 K.

Rubr. II.

Koszta wyrobu spirytusu.

Poz. 3. Opał, zwyczajne 1.600 K.
4. Ziemniaki (1.800 q. po 4 K.) zwyczajne 7.200 K.
5. Jęczmień (80 q. po 14 K.) zwyczajne 1.120 K.
6. Żyto, kukurudza i inne zboża (50 q. po 16. K.) zwyczajne 800 K.
7. Swiatło, smary drożdże i t. p. zwycz. 400 K.
8. Naprawa maszyn i uzupełnienie przyrządów, zwycz. 600 K.
9. Ubezpieczenie budynków, urządzeń i robotników, zwycz. 400 K.
Suma rubryki II. zwycz. 12.120 K.

Rubr. III.

Rozmaite.

Poz. 10, Utrzymanie budynków i podwórza, zwycz. 300 K.
11. Podatek zarokowy, zwyczajne 200 K.
12. Koszta komisyi lustracyjnych, posyłki i wyjazdy w sprawach gorzelni, zwyczajne 100 K.
Suma rubryki III. zwycz. 600 K.
Suma wydatków zwycz. 14.750 K.

Dochody.

Rubr. I Poz. 1. Ze sprzedaży spirytusu (200 Hl. po 50 K.) zwyczajne 10.000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Ze sprzedaży wywarów (2.500 Hl. po 30 h.) zwyczajne 750 K.

Rubr. III. Poz. 3. Bonifikacya (200 Hl. spirytusu po 10 K.) zwycz. 2.000 K.
Suma dochodów zwycz. 12.750 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Folwark w Dublanach.

Rubr. X. poz. 5. wydatków i poz. 5. dochodów.

Rubr. I.

A) Wydatki Folwarku.

Wydatki na gospodarstwo.

poz. 1. Płace i zasługi, zwyczajne 7.000 K.
2. Najem robotnika, zwycz. 16.000 K.
3. Kuchnia folwarczna zwyczajne 1.500 K.
4. Koszta kancelaryjne, zwyczajne 200 K.
5. Zmiana i dokupno nasienia, zwyczajne 1.000 K. nadzwyczajne 2.500 K.
6. Dokupno nawozów dopełniających, zwyczajne 4.000 K.
7. Dokupno karmy (owsa, makuchów, kiełków) zwycz. 8.000 K.
8. Wymiana zużytych koni, uprzęży i kucie koni, zwycz. 2.400 K.
9. Uzupłnienie obory, nadzwyczajne 3.000 K.
10. Utrzymanie budynków, zwycz. 1.500 K.
11. Utrzymanie i uzupełnienie maszyn i narzędzi rolniczych, zwyczajne 1.000 K. nadzwycz. 3.500 K.
12. Utrzymanie dróg i rowów, zwyczajne 500 K.
13 Melioracye łąk:
a) utrzymanie narzędzi melioracyjnych i dokupno materyałów 600 K.
b) Wynagrodzenie łąkowego 480 K.
Razem, zwyczajne 1.080 K.
14. Ubezpieczenie od ognia i gradu, zwycz. 1.500 K.
15. Światło i smary, zwycz. 150 K.
16. Kultura lasu i utrzymanie stawów, zwycz. 400 K.
17. Posyłki i jazdy w sprawach folwarku, zwycz. 500 K.
18. Koszta leczenia czeladzi i dobytku, zwycz. 300 K.
Suma rubryki I. 47.030 K. nadzw. 9.000 K.

Rubr. II.

Inne wydatki.

Poz. 19. Podatki i inne opłaty publiczne, zwycz. 1.400 K.
20. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 300 K.
Suma rubryki II. zwycz. 1.700 K.
Suma działu A) zwycz. 48.730 K. nadzwycz. 9.000 K.

Rubr. III.

B. Ekwiwalent. spłata długów i renty.

Poz. 21 Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie, zwycz. 1.055 K.

22. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie;

a) 61. i 62. półroczna rata z 36-lecia pożyczki 10.000 K. zaciągniętej w r. 1879 w kapitale 434·52 K.

4% odsetki 165·48 K.

Razem zwycz. 600 K.

b) 51. i 52. półroczna rata z 36-lecia pożyczki 23.200 K. zaciągniętej w r. 1885 w kapitale 807·36 K.

4% odsetki 467·72 K

Razem 1.275 K.

23. Renta wieczysta c. k. galic. Towarzystwu gospodarskiemu, zwyczajne 3.200 K.

Suma działu B) zwycz. 6.130 K.

Suma wszystkich wydatków zwycz. 54.860 K. nadzwycz. 9.000 K.

Dochody.

Rubr. I.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży ziemiopłodów, zwycz. 28.000 K.

2. Z wynajętych pól i łąk, zwycz. 4.000 K.

3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych :

a) mleko, zwycz. 16.000 K.

b) przychowek, zwycz. 1.500 K.

c) chlewnia, zwycz. 500 K.

d) owce, zwycz. 150 K.

e) braki i opasy, zwycz. 4.000 K.

4) Za wynajęte konie, zwyczajne 1.500 K.

5. Z lasów i stawów, zwyczajne 800 K.

6. Ryczałt od Akademti za straty wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb Akademii (patrz poz. 40 wyd. Akademii) zwycz. 2.000 K.

Suma rubryki I. zwycz. 58.450 K.

Rubr. II.

Inne wydatki.

Poz. 7. Z dzierżawy polowania, zwycz. 50 K.

8. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma rubryki II. zwycz. 250 K.

Suma dochodów zwycz. 58.700 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach.

Rubr. X. poz. 7. wydatków i poz. 6. dechodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi, zwycz. 2.400 K.

2. Adjunkt :

Płaca 2.400 K.

Dodatek aktywalny 200 K.

Dodatek pięcioletni 400 K.

Razem zwycz. 3.000 K.

3. 4 Asystentów (nieetatowych)

a) 2-ch asystentów płaca po 1.600 K. 3.200 K.

Na mieszkanie dla jednego 240 K.

Na opał dla jednego 78 K.

Razem zwycz. 3.518 K.

b) 2-ch asystentów płaca po 1.400 Kor. 2.800 K.

Na mieszkanie po 240 K. 480 K.

Na opał po 78 K. 156 K.

Razem zwycz. 3.436 K.

4. Laborant :

Płaca, zwycz. 900 K.

Na mieszkanie, zwycz. 200 K,

Dodatek nadzwycz. 360 K.

Razem zwycz. 1.100 K., nadzwycz. 360 K.

5. Pomocnik kancelaryjny, zwycz. 720 K.

6. Trzech służących, płace po 600 Kor. 1.800 K.

Na mieszkanie po 192 K. 576 K.

Suma rubryki I. zwycz. 16.550 K., nadzw. 360 K.

Rubr. II.

Utrzymynie stacyi.

Poz. 7. Koszta utrzymania laboratoryum, zwycz. 7.500 K.

8. Koszta prowadzenia doświadczeń :

a) wegetacyjnych i wazonowych: zw. 1.200 K.

b) polowych na fermach dświadczalnych, zwycz. 5.000 K.

c) uprawy buraków cukrowych, zw. 600 K.

d) żywienie inwentarza, zwyczajne 400 K.

9. Koszta kancelaryjne, druk świadectw, portorya, zwycz. 1.400 K.

10. Druki sprawozdań, zwyczajne 1.200 K.

11. Prenumerata pism i zakupno podręczników, zwycz. 600 K.

12. Koszta podróży kierownika i asystentów, zwycz. 2.600 K.

13. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszy stacyi, zwycz. 600 K.

14. Utrzymanie budynku i ubezpieczenie od ognia budynku i ruchomości stacyi, zwycz. 1.400 K.

15. Opał stacyi, zwycz. 1 000 K.

Suma rubryki II. zwycz. 23.500 K.

Rubr. III.

Koszta ruchu gazowni dla produkcyi gazu do oświetlenia i dla laboratoryów w zakładach rolniczych.

Poz. 16. Palacz:
Wynagrodzenie 1.200 K.
Na mieszkanie 240 K.
Razem zwycz. 1.440 K.

17. Pomocnik palacza (na zimę), zw. 600 K.

18. Olej, zwycz. 2.400 K.

19. Koks i węgiel, zwycz. 6.000 K.

20. Utrzymanie aparatów, pieców i rurociągu, zwycz. 1.400 K.

21. Ubezpieczenie od ognia i wypadków, zwycz. 400 K.

Suma rubryki III. zwycz. 12.240 K.

Suma wydatatków, zwycz. 52.290 K. nadzw. 360 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 6 000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Dochód z analiz, zwycz. 10.000 K.

Rubr. III. Poz. 3. Zwroty od zakładów za gaz:

a) od Akademii rolniczej:

(patrz. poz. 90 a) wyd. Akademii) 5.500 K.

(patrz poz. 49. b, wyd. Akademii 1.000 K.

Razem zwycz. 6.500 K.

b) od szkoły gorzelniczej (patrz poz. 7. wyd. Szkoły gorzelniczej) zwyczajne 1.000 K.

Suma rubryki III. zwycz. 7.500 K.

Rubr. IV. Poz. 4. Ze sprzedaży mazi pogazowej, zwycz. 300 K.

Suma dochodów, zwycz. 23.800 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie.

Rubr. X. poz. 8. wydatków i poz. 7. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi:
płaca 4 800 K
dodatek aktywalny 1 288 K
dodatek osobisty 4.584 K.
Razem zwyczajne 10.672 K.

2. Adjunkt płaca 2.400 K
dodatek aktywalny 480 K.
Razem zwyczajne 2.880 K.

3. 2 asystentów (nieetatowych):
a) pierwszy płaca 1.600 K
na mieszkanie 400 K
na opał 78 K.
Razem zwyczajne 2.078 K.

b) drugi płaca 1.400 K
na mieszkanie 400 K
na opał 78 K.
Razem zwyczajne 1.878 K.

4. Laborant, płaca 1.100 K
na mieszkanie 360 K.
Razem zwyczajne 1.460 K.
Suma rubryki I. 18.968

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 5. Zarząd: a) koszta kancelaryjne, zwyczajne 1.000 K

b) służący, zwyczajne 720 K.

6. Czynsz za najem lokalu, zwyczajne 3.400 K

7. Opał i oświetlenie, zwyczajne 1.200 K.

Suma rubryki II. 6.320 K.

Rubr. III.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 8. Koszta utrzymania pracowni stacyi, zwyczajne 5.000 K.

9. Koszta utrzymania ogrodu górskiego na połoninach, zwyczajne 2.500 K.

10. utrzymanie pól doświadczalnych i analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarz. gospodarskiego zwyczajne 1.200 K.

11. Założenie i prowadzenie pól reprodukcyjnych przy szkołach rolniczych, zwyczajne 600 K.

12. Koszta druków i wydawnictw, zwyczajne 600 K.

13. Prenumerata pism i zakupno dzieł fachowych, zwyczajne 600 K.

14. Koszta podróży kierownika i asystentów, zwyczajne 1.500 K.

15. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszy Stacyi, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki III. zwyczajne 12.200 K.
Suma wydatków zwyczajne 37.488 K.

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencye z c. k. Skarbu państwa, zwyczajne 4.000 K.

Rubr. II.

Poz. 2. Dochód z analiz, zwyczajne 1.600 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Dochód z pól i ogrodu, zwyczajne 400 K.

Suma dochodów 6.000 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Rubr. X. poz. 9. wydatków i poz. 8. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace profesorów.

Poz. 1. Profesor fachowy zarazem dyrektor, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 1.288 K.
dodatki pięcioletnie 1.000 K.
dodatek osobisty 1.200 K.
Razem zwyczajne 8.288 K.

2. Trzech profesorów fachowych:

a) dla dwóch, płace po 3.280 K razem 6.560 K.

dodatki aktywalne po 960 K razem 1.920 K

dodatki pięcioletnie 2.375 K.

b) dla jednego extra statum płaca 3.280 K

dodatek aktywalny 960 K
dodatek pięcioletni 333 K.
Razem zwyczajne 15.428 K.

3. Trzech nauczycieli adjunktów:

a) dla dwóch, płace po 2.400 K razem 4.800 K

dodatki aktywalne po 720 K razem 1.440 K

dodatki pięcioletnie 1.200 K
dodatek osobisty dla jednego 300 K.
b) dla jednego płaca — K
dodatek aktywalny — K.
Razem zwyczajne 7.740 K.

4. Docenci:

a) języka polskiego, niemieckiego i korespondencyi, zwyczajne 1.600 K.

b) fizyki i matematyki, zwyczajne 1.500 K.

c) zarysu inżynieryi, geometryi wykreślnej, konstrukcyi i rysunków, zwyczajne 2.000 K.

d) chemii ogólnej za wykłady 600 K.
za ćwiczenia w laboratoryum 400 K
Razem zwyczajne 1.000 K.

e) ekonomii społecznej, zwyczajne 400 K.

f) encyklopedyi rolnictwa, zwyczajne 600 K.

g) zarysu prawa i administracyi, zwyczajne 500 K.

h) sadownictwa, zwyczajne 400 K.

i) nauki o pomocy w nagłych wypadkach, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki I. 39.656 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 5. Koszta kancelaryjne, druki i portorya, zwyczajne 600 K.

6. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekci, zwyczajne 480 K.

7. Ubezpieczenie budynków i ruchomości od ognia, zwyczajne 80 K.

8. Opał, oświetlenie, woda i telefon, zwyczajne 1.000 K.

9. Utrzymanie budynków, zwyczajne 400 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 100 K — nadzwyczajne 150 K.

11. Dwóch dozorców szkolnych, zwyczajne 2.016 K.

12. Podatki i ekwiwalent, zwyczajne 45 K.

Suma rubryki II. zwyczajne 4 721 K zwyczajne 150 K.

Rubr. III.

Środki naukowe.

Poz. 13. Biblioteka i czytelnia, zwyczajne 600 K — nadzwyczajne 200 K.

14. Laboratorya:

a) chemii ogólnej i technologicznej i wynagrodzenie laboranta 600 K.

b) botaniczno-fizyologiczne 120 K razem zwyczajne 720 K.

15. Muzea, zbiory, środki do demonstrancyi i ćwiczeń:

a) do geografii fizycznej i politycznej, zwyczajne 20 K.

b) do fizyki, zwyczajne 40 K.

c) do meteorologii i klimatologii, zwyczajne 40 K.

d) do inżyniery leśnej, zwyczajne 300 K — nadzwyczajne 120 K.

e) do botaniki, fizyologii, geografii i mineralogii, zwyczajne 120 K — nadzwyczajne 400 K.

f) do zoologii, zwyczajne 40 K.

g) do technologii chemicznej, zwyczajne 100 K — nadzwyczajne 120 K.

h) do leśnictwa w ogóle i uprawy lasu, zwyczajne 300 K.

Razem zwyczajne 960 K — nadzwyczajne 640 K.

16. Na utrzymanie szkółki drzewek w Winnikach i Brzuchowicach, nadzwyczajne 1.000 K.

17. Wycieczki naukowe z uczniami, zwyczajne 2.000 K.

18. Otrzymanie ogrodu przy szkole, zwyczajne 300 K.

Suma rubryki III. zwyczajne 4.580 K nadzwyczajne 1.840 K.

Rubr. IV.

Spłata pożyczki.

Poz. 19. Galic. Kasie oszczędności we Lwowie, 69 i ostatnia półroczna rata (z 35-lecia) pożyczki 18.000 K. zaciągniętej w r. 1874 zwyczajne 423 K.

Rubr. V. poz. 20. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 100 K.

Suma wydatków zwyczajne 49.480 K nadzwyczajne 1.990 K.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwyczajne 14.000 K.

Rubr. II. Opłaty od uczniów:

Poz. 2. Wpisowe od 20 uczniów po 4 K zwyczajne 80 K.

3. Czesne od 30 uczniów po 20 K zwyczajne 600 K.

Suma rubryki II. zwyczajne 680 K.

Rubr. III. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 100 K.

Suma dochodów, zwyczajne 14.780 K

Budżet krajowy na rok 1909.

Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie.

Rubr. X. poz. 10. wydatków i poz. 9. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor:
płaca 4.800 K.
dod. aktywalny 640 K.
dod. pięcioletni 500 K.
dod. osobisty 800 K., zwycz. 6.740 Kor.

2. Kapelan i katecheta oraz docent jednego z przedmiotów ogólnie kształcących:
płaca 3.200 K.
dod. aktywalny 520 K.
dod. pięcioletnie 1.000 K, razem zwycz. 4.720 K.

3. Ośmiu profesorów:
płace po 3.200 razem 25.600 K.
dod. aktyw. po 520 K razem 4.160 Kor.
dod. pięcioletnie po 500 K, razem 8.917K razem zwycz. 38.677 K.

4. Docenci:
a) weterynaryi, zwycz. 1.600 K.
b) leśnictwa, zwycz. 800 K.
c) hygieny i nauki o pomocy w nagłych wypadkach, zwycz. 200 K.

5. Nauczyciel muzyki i śpiewu, zwycz. 1.000 K.

6. Nauczyciel instruktor do robót praktycznych:

płaca 2.300 K.
dod. aktywalny 240 K.
dod. pięcioletni 300 K, zwycz. 2.940 Kor.

7. Trzech prefektów internatu, zarażem nauczycieli gimnastyki i szermierki:
płace po 2.400 K. 7.200 K.
dodatki pięcioletnie po 200 K. 450 K razem 7.650.
Suma rubr. I. zwycz. 64.327 K.

Rubr. II.

Płace urzędników administracyjnych etatowych.

Poz. 8. Kasyer zarazem rachmistrz:
płaca 2.400 K.
dod. pięcioletnie po 240 K, 480 K, razem 2.880 K.

9. Pisarz dyrekcyi zarazem magazynier:
płaca 1.200 K.
dod. pięcioletni 50 K. razem 1.250 Kor.
Suma rubryki II., zwycz. 4.130 K.

Rubr. III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 10. Lekarz zakładowy:
płaca 1.000 K.
na opał 100 K, razem 1.100 K.

11. Ogrodnik zakładowy, płaca, zwycz. 1000 K.
Suma rubr. III. zwycz. 2.100 K.

Rubr. IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 12. Służba wyższa:
a) tercyan szkoły, zarazem woźny:
płaca z wiktem 900 K.
na ubiór 100 K. razem zwycz. 1000 Kor.

b) woźny dyrekcyi, zarazem obsługujący infirmeryę i kaplicę zakładową:
płaca z wiktem 500 K.
na ubiór 100 K, razem zwycz. 600 Kor.

c) portyer bramy głównej:
płaca z wiktem 600 K,
na ubiór 100 K, razem zwycz. 700 Kor.

d) portyer II. bramy zakładowej zakładowej:
płaca z wiktem 365 K.
na ubiór 100 K, razem zwycz. 465 Kor.

e) lampiarz, zarazem służący przy kasie i pokaju gościnnym:
płaca z wiktem i ubranie, zwycz. 550 K.

13. Służba niższa:
a) służący przy laboratoryum chemii:
płaca, zwyczajne 420 K.

b) 3 chłopców przy muzeach, zbiorach i salach wykładowych:
płace z wiktem po 420 K, razem 1.260 K.

c) stróż domowy:
płaca, zwycz. 420 K.

d) stróż, zarazem ogrodniczek przy parku:
płaca, zwycz. 420 K.

14. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalnialności dyrekcyi), zwyczajne 300 K.
Suma rubryki IV., zwycz. 6.135 K.

Rubryka V.

Koszta administracyjne.

15. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna dla Kuratoryi szkoły, zwycz. 400 K.

b) potrzeby kancelar. druki, inseraty, portorya itp., zwycz 800 K.

c) koszta podróży w interesach zakładu i przywóz środków naukowych, zwycz. 900 K.

d) koszta przyjazdu docenta weterynatyi, zwycz. 300 K.

e) utrzymanie koni administracyjnych (patrz poz. 5. doch. folwarku w Czernichowie), zwycz. 700 K.

f) zaprzysiężony strażnik obszaru dworskiego, zwycz. 300 K.

16. Opał w gmachu szkolnym i internacie, zwycz. 3.000 K.

17. Oświetlenie w gmachu szkolnym i internacie, zwycz. 2.200 K.

18. Utrzymenie budynków i ogrodzeń, zwycz. 3.500 K, nadzwycz. 3.900 Kor.

19. Utrzymanie dziedzińców i parku, zwycz. 800 K, nadzwycz. 200 K.

20. Płaca kominiarza 400 K.

21. Wywóz nieczystości, popiołów, mycie podług i okien i t. p., zwycz. 900 Kor.

22. Ubezpieczenie od ognia budynków i ruchomości, zwycz. 800 K.

23. Najem pomieszkań dla funkcyonaryuszów szkoły:
a) pla lekarza zakładowego 700 K.

b) dla pisarza w kancelaryi dyrekcyi 288 K.

c) dla trzeciego prefekta 400 K, razem 1.388 K.

24. Sprzęty i ruchomości, zwycz. 500 K.

25. Koszta lustracyi zakładu, zwycz. 400 K

26. Koszta nabożeństwa, zwycz. 240 Kor.

27. Aptece za lekarstwa, zwycz. 400 Kor.

Suma rubryki V. zwycz. 17.928 K, nadzwycz. 4.100 K.

Rubr. VI.

Utrzymanie uczniów.

18. Żywność dla 62 uczniów (przez 10 mies. po 590 K. 32 g. rocznie) zwycz. 36.600 Kor.

29. Pranie (za ryczałtowem wynagrodzeniem), zwycz. 1.492 K.

30. Służba internatu:

a) 4 chłopców do obsługi uczniów:

płaca z wiktem po 420 K. zwycz. 1.680 K.

b) palacz do obsługi kaloryferów i łazienki:

płaca 960 K.

mieszkanie, opał i światło 240 K, razem zwycz. 1.200 K.

c) pomocnik palacza i stróż nocny w internacie, zwycz 420 K.

31 Sprzęty w internacie: zwycz. 510 K. nadzwycz. 600 K.

32. Odzież dla 62 uczniów po 120 K zwycz. 7.440 K.

33. Pościel, zwycz. 300 K, nadzwycz. 400 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 49.642 K, nadzwycz. 1.000 K.

Rubr. VII.

34. Utrzymanie czterech uczniów na koszt funduszu krajowego po 800 K. (patrz poz. 2. b, doch.), zwycz. 3.200 K.

Rubr. VIII.

Potrzeby naukowe.

35. Eksperymenta przy wykładach:

a) rolnictwa 60 K.
b) hodowli 50 K.
c) zootomii 40 K.
d) weterynaryi 50 K.
e) botaniki 60 K.
f) fizyki 40 K.
g) miernictwa 50 K.
h) chemii ogólnej 100 K.
i) mleczarstwa 100 K.
j) rybactwa 50 K.

k) narzędzia ręczne do praktyki gospodarskiej 100 K., razem 700 K.

36. Zbiory i muzea:

a) rolniczy 200 K.
b) hodowlany 100 K.
c) fyzyczny 200 K.
d) geograficzny 50 K.
e) botaniczny 100 K.
f) zoologiczny 100 K.
g) zootomiczny 50 K.
h) mechaniczny 100 K,
i) mineralogiczny 40 K.
j) technologiczny 100 K.
k) okazów leśnych 60 K.
l) okazów weterynaryjnych 60 K.
m) narzędzi rolniczych 200 K.
n) modeli do budownictwa 50 K.
o) przyrządów mierniczych 100 K.
p) mleczarski 50 K.
r) ogrodniczy 100 K.
s) melioracyjny 50 K.
t) rybacki 50 K.
u) stacya meteorologiczna 60 K.

Razem, zwycz. 1.820 K.

37. Laboratorya:

a) chemii ogólnej i gabinet 500 K.
b) chemii rolniczej 400 K.
c) chemii technologicznej 100 K.
d) zootomiczne 100 K.
e) roślinno-fizyologiczne 200 K.
f) rolnicze 200 K.

Razem zwycz 1.600 K.

38. Biblioteka:

a) przykupno dzieł 800 K.
b) oprawa książek 200 K.
c) czasopisma naukowe i polityczne 600 K.

Razem, zwycz. 1.600 K.

39. Utrzymanie i uzupełnienie ogrodu pomologicznego i warzywnego, zwycz. 1.500 K.

40. Ogród botaniczny, zwycz. 200 K

41. Utrzymanie pola doświadczalnego, zwycz. 400 K.

42. Wycieczki naukowe uczniów, zwycz. 1.000 K.

Suma rubr. VIII. zwycz. 8.820 K.

Rubr. IX. Poz. 43. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 350 K.

Suma wydatków, zwycz. 156.632 K, nadzwycz. 5.100 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 14.000 K.

Rubr. II.

Opłaty od uczniów.

2. Opłaty na utrzymanie po 800 K:

a) od 58 uczniów płacących, zwycz. 46.400 K.

b) od 4 uczniów przyjętych na koszt funduszu krajowego (patrz poz. 34 wyd.) zwycz. 3.200 K.

3. Czesne od 62 uczniów po 100 K 6.200 K.

na uwolnienie 24 uczniów potrąca się 2.400 K. zostaje zwycz. 3.800 K

Suma rubryki II. zwycz. 53.400 K.

Rubr. III. Poz. 4. Ze sprzedaży płodów z ogrodów, zwycz. 1.000 K.

Rubr IV. Poz. 5. Zwrot z funduszu folwarku za administracyę (patrz poz. 1. wyd. folwarku w Czernichowie), zwycz. 400 K.

Rubr. V. Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma dochodów, zwycz. 69.000 K.

Do tej pozycyi proponuje Komisya budżetowa rezolucyę:

Sejm wzywa Wydział krajowy o wzięcie pod rozwagę kwestyi dalszego podwyższenia poborów personalu szkolnego i administracyjnego w Czernichowie, i o przedłożenie Sejmowi wniosków jeszcze na bieżącej sesyi.

Budżet krajowy na rok 1909.

Folwark w Czernichowie.

Rubr. X. poz. 11. wydatków i poz. 10 dochodów.

A) Wydatki na folwark.

Rubr. I.

Gospodarstwo.

Pozycya 1. Za administracyę folwarku (patrz poz. 5. doch. szkoły w Czernichowie) zwyczajne 400 K.

2. Zasługi i ordynarya służby folwarcznej, zwycz. 3.200 K.

3. Najem robotnika, zwycz. 2.200 K.

4. Dokupno i zmiana nasienia, zwyczajne 700 K.

5. Dokupno nawozów dopełniających, zwyczajne 500 K.

6. Dokupno słomy i karmy, zwycz. 1.800 K.

7. Utrzymanie budynków, zwycz. 800 K. nadzwycz. 650 K.

8. Narzędzia, sprzęty, maszyny, uprząż, kucie koni tp. zwycz. 750 K.

9. Utrzymanie rowów, zwyczajne 200 K.

10. Ubezpieczenie od ognia i gradu, zwyczajne 180 K.

11. Potrzeby kancelaryjne, światło, opał i smary, zwyczajne 120 K.

12. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalności dyrekcyi szkoły, zwyczajne, 200 K.

Suma rubryki I. zwyczajne 10.550 K. nadzwyczajne 650 K.

Rubryka II.

Las i plantacye wikliny.

Poz. 13. Służba, roboty i zalesienie, zwyczajne 1.850 K.

14. Utrzymanie wikliny i uzupełnienie plantacyi, zwyczajne 1.500 K.

15. Wynagrodzenie ogrodnika, zwycz. 400 K.

Suma rubryki II. 3.750 K

Rubryka III.

Rozmaite inne.

Poz. 16. Utrzymanie brzegów Wisły, zwyczajne 400 K.

17. Podatki i daniny, zwycz. 960 K.

18. Utrzymanie zaprzysięż. strażnika obszaru dworskiego, zwyczajne 300 K.

19. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 400 K.

Suma rubryki III. zwycz. 2.060 K.

Suma działu A.) zwycz. 16.360 K. nadzwyczajne 650 K.

Rubryka IV.

B) Ekwiwalent i spłata długu.

Poz. 20. Ekwiwalent za VI dziesięciolecie, zwycz. 702 K.

21. Bank krajowy we Lwowie, spłata pożyczki 13.000 K. zaciągniętej w r. 1896 na budowę domu dla nauczycieli, 26 i 27 półroczna rata, z 57 lecia:

a) na kapitał 91·88 K.
b) 4% odsetki 482·47 K.
c) dod. administr. 30·15 K.
d) na stemple 2·52 K.
Razem zwycz. 607 K.
Suma działu B) 1.309 K.

Suma wszystkich wydatków zwycz. 17.669 K. nadzwycz. 650 K.

Dochody.

Rubryka I.

Z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni, zwyczajne 3.200 K.

2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych, wyczajne 3.000 K.

3. Z wynajętych ról i pastwisk, zwyczajne 1.300 K.

4. Za wynajęte konie, zwyczajne 700 K.

5. Zwrot z funduszu szkoły za utrzymanie koni (patrz poz. 5c wyd. szkoły w Czernichowie) zwyczajne 700 K.

Suma rubryki I. 8.900 K.

Rubryka II.

Z lasu i wikliny.

Poz. 6. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego, zwyczajne 3.600 K.

7. Z wikliny i trawy, zwyczajne 5.800 K.

Suma rubryki II. 9.400 K.

Rubryka III.

Inne dochody.

Poz. 8. Z dzierżawy placu targowego, zwanego „Rynek“ zwyczajne 40 K.

9. Wydatki nieprzewidziane, zwyczajne 100 K.

Suma rubryki III. 140 K.

Suma dochodów 18.440 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy.

Rubr. X. poz. 12. wydatków i poz. 11 dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
Razem zwyczajne 3.700 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
razem zwyczajne 3.040 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca, zwyczajne 1.200 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatki pięcioletnie 320 K.
Razem zwyczajne 2.160 K.

5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat.

płaca 960 K.
wydatki z powodu nabożeństwa 200 K.
opłata mszalnego 300 K.
razem zwyczajne 1.460 K.

Suma rubryki I. 11.560 K.

Rubruka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne, zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

7. Opał, zwyczajne 1.500 K.

8. Oświetlenie, zwyczajne 500 K.

9. Utrzymanie budynków, zwycz. 1.500 K. nadzwyczajne 1.700 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwycz. 400 K.

11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwyczajne 1.000 K.

12. Podatek, ekwiwalent i opłata myta, zwyczajne 400 K.

Suma rubryki II. zwycz. 6.340 K. nadzwycz. 1.700 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. Stołowanie dla 45 uczniów po 300 K. zwycz. 13.500 K.

14. Odzież, pościel i pranie.

15. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

16. Uczeń praktykant, zwyczajne 300 K.

Suma rybryki III. 14.200 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwyczajne 240 K.

18. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 300 K.

c) ogród szkolny 300 K.

razem zwycz. 900 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami zwyczajne 100 K.

Suma rubryki IV. 1.240 K.

Rubryka V.

Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwycz. 100 K.

21. Kurs mleczarstwa, zwyczajne 100 K.

22. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa, zwycz. 200 K.

Suma rubryki V. 400 K.

Rubryka VI.

Gospodarstwo.

Poz. 23. a) wydatki na gospodarstwo, zwycz. 10.000 K. nadzwycz. 1.300 K.

b) czynsz za dodzierżawienie gruntu zwycz. 1.150 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 11.150 K. nadzwycz. 1.300 K.

Rubryka VII.

Rozmaite nieprzewidzianie zwycz. 200 K.

Suma wydatków, zwycz. 45.090 K. nadzwycz. 3.000 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwycz. 400 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 45 uczniów po 30 K. zwycz. 1.350 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochód z gospodarstwa:
a) dochód z gospodarstwa 12 500 K.
b) „ z ogrodu 300 K.
razem 12.800 K.
Suma dochodów 20.550 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence,

Rubr. X. poz. 13. wydatków i poz. 12. dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:
płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
Razem zwyczajne 3.700 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwyczajne 3.040 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, zwyczajne 1.200 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:
płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatki pięcioletnie 320 K., razem zwyczajne 2.160 K.

5. Katech. obrz. łać. i grec. katol. 600 K.

Suma rubryki I. zwyczajne 10.700 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne, zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

7. Opał, zwyczajne 1.600 K.

8. Oświetlenie, zwyczajne 350 K.

9. Utrzymanie budynków, zwyczajne 1.200 K., nadzwyczajne 5.000 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 300 K., nadzwyczajne 200 K.

11. Dowóz wody do zakładu, zwyczajne 400 K., nadzwyczajne 200 K.

12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwyczajne 800 K.

13. Ekwiwalent i podatek, zwyczajne 100 K.

Suma rubryki II. zwyczajne 5.790 K. nadzwyczajne 5.400 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. Stołowanie dla 42 uczniów po 300 K.

15. Odzież, pościel i pranie dla 42 uczniów po 300 K., razem zwyczajne 12.600 K

16. Lekarz i apteka, zwyczajne 400 K.
17. Uczeń praktykant, zwyczajne 300 K.
Suma rubr. III. zwyczajne 13.300 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwyczajne 240 K.
19. Środki naukowe:
a) uzupełnienie środków naukowych, zwyczajne 300 K.
b) biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K, nadzwyczajne 100 K.
c) Ogród szkolny, zwyczajne 300 K.
20. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu, zwyczajne 40 K.
21. Wycieczki z uczniami, zwyczajne 100 K.
Suma rubryki IV. zwyczajne 1.230 K. nadzwyczajne 100 K.

Rubryka V.

Kursa specyalne,

Poz. 22. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwyczajne 100 K.
23. Kurs mleczarstwa, zwyczajne 100 K.
24. Kurs uprawy i suszenia tytoniu, zwyczajne 120 K.
25. Kurs stelmachstwa, zwyczajne 150 K.
Suma rubryki V. zwyczajne 470 K.

Rubryka VI.

Gospodarstwo.

Poz. 26. a) czynsz za dzierżawę 20 morgów pola po 50 K, zwyczajne 1.000 K.
b) wydatki na gospodarstwo, zwyczajne 3.000 K, nadzwyczajne 1.500 K.
Suma rubryki VI. zwyczajne 4.000 K, nadzwyczajne 1.500 K.
Rubr. VII. poz. 27. Rozmaite nie przewidziane, zwyczajne 200 K.
Suma wydatków zwycz. 35.690 K, nadzwyczajnych 7.000 K.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwyczajne 6.000 K.

Rubryka II.

Opłaty na utrzymanie uczniów.
Poz. 2. a) od Rady powiatowej w Horodence: 3 stypendya po 200 K. i 1 stypenpyum 300 K, zwyczajne 900 K.
b. od gminy m. Horodenki 1 stypendyum, zwyczajne 200 K.
c) opłaty od uczniów, zwyczajne 600 K.
Suma rubryki II. zwycz. 1.700 K.
Rubr. III. poz. 3. Dochód z ogrodu szkolnego i ogródka tytoniowego, zwyczajne 300 K.
Rubr. IV. poz. 4. Dochód z gospodarstwa, zwyczajne 2.000 K.
Suma dochodów zwycz. 10.000 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Rubr. X. poz. 14 wydatków i poz. 13. dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 2.000 K.
dodatek osobisty 400 K.
Razem zwyczajne 6.100 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K
dodatek pięcioletni 300 K.
Razem zwyczajne 3.340 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów zwyczajne 1.200 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatek pięcioletni 160 K.
Razem zwyczajne 2.000 K.

5. Katecheta obrz. łać. i gr. katol. zwyczajne 500 K.

Suma rubryki I. zwycz. 13.140 K.

Rubryka II.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne, zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

7. Opał, zwycz. 1.400 K.
8. Oświetlenie, zwycz. 200 K.
9. Utrzymanie budynków, zwycz. 1.200 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwycz. 400 K.

11. Ekwiwalent i podatki, zwycz. 50 K.

Suma rubryki II. zwycz. 4.290 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie dla 40 uczniów po 300 K.

13. Odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K.

Razem zwycz. 12.000 K.

14. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.
15. Uczeń praktykant, zwycz. 300 K.
Suma rubryki III., zwycz. 12.700 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwycz. 200 K.

17. Środki naukowe:
a) uzupełnienie środków naukowych, zwycz. 300 K.

b) biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

c) ogród szkolny, zwycz. 200 K.

18. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu, zwycz. 40 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami, zwycz. 100 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 1.090 K.

Rubryka V.

Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwycz. 100 K.

. Kurs uprawy i suszenia tytoniu, zwycz. 400 K.

Suma rubryki V. zwyczajne 500 K.

Rubryka VI.

Gospodarstwo.

Poz. 22. a) wydatki na gospodarstwo, zwycz. 8.000 K.

b) czynsz za dzierżawę gruntów od Skarbu jagielnickiego, zwycz. 1.000 K.

c) czynsz za budynki zwycz. 500 K.

Suma rubryki VI., zwycz. 9.500 K.

Rubryka VII.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma wydatków, zwycz. 41.420 K.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencya z c. k. Skarbu Państwa.

Poz. 1. a) na utrzymanie, zwyczajne 6.000 K.

b) na kurs uprawy i suszenia tytoniu, zwycz. 200 K.

Suma rubryki I. zwycz. 6.200 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwycz. 200 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 30 K.
Razem zwycz. 1.200 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochód z gospodarstwa, zwycz. 10.600 K.

Suma dochodów, zwycz. 18.200 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach.

Rubr. X. poz. 15. wydatków i poz. 14. dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachochowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 500 K.
Razem zwyczajne 4.200 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
dodatek pięcioletni 75 K.
Razem zwyczajne 3.115.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, zwycz. 1.200 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:
płaca 1.700 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatki pięcioletnie 320 K.
Razem zwyczajne 2.160 K.

5. Katecheta obrz. łać. płaca 500 K.
wydatki z powodu nabożeństwa 200 K.
Razem zwyczajne 700 K.
Suma rubryki I. zwycz. 11.375 K.

Rubryka II.

Poz. 6. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna, zwycz. 240 K.
b) koszta kancelaryjne, zwycz. 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

Poz. 7. Opał, zwycz. 1.400 K.

8. Oświetlenie, zwycz. 350 K.

9. Utrzymanie budynków, zwyczajne 1.500 K., nadzwyczajne 600 K.

10. Sprzęty i ruchomości, zwycz. 300 K., nadzwycz. 400 K.

11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwycz. 1.000 K.

Suma rubryki II. zwycz. 5.590 K., nadzwycz. 1.000 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie, dla 40 uczniów po 300 K.

13. Odzież, pościel i pranie, dla 40 uczniów po 300 K.

Razem zwyczajne 12.000 K.

14. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

15. Uczeń praktykant, zwycz. 300 K.

Suma rubryki III. zwycz. 12 700 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwycz. 240 K.

17. Środki naukowe:
a) uzupełnienie środków naukowych, zwycz. 300 K., nadzwycz. 100 K.

b) biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

c) ogród szkolny, zwycz. 250 K.

18. Wycieczki naukowe z uczniami zwycz. 100 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 1.140 K. nadzwycz. 100 K.

Rubryka V.

Kursa specyalne.

Poz. 19. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej, zwycz. 100 K.

20. Kurs mleczarstwa, zwycz. 100 K.

21. Kurs stelmachstwa, zwycz. 200 K.

Suma rubryki V. zwycz. 400 K.

Rubryka VI.

Gospodarstwo.

Poz. 22. a) wydatki na gospodarstwo, zwycz. 8.200 K., nadzwycz. 370 K.

b) czynsz dzierżawny za folwark, zwycz. 2.160 K.

c) czynsz za mieszkanie dla służby, zwycz. 120 K.

Suma rubryki VI. zwycz. 10.480 K., nadzwycz. 370 K.

Rubryka VII.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma wydatków, zwycz. 41.885 K., nadzwycz. 1.470 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 6.000 K.

Rubryka II.

Opłaty na utrzymanie uczniów.

Poz. 2. a) Rada powiatowa w Białej zwycz. 900 K.

b) Stypendyum Rady pow. w Chrzanowie, zwycz. 300 K.

c) Stypendyum Rady pow. w Krakowie. zwycz. 300 K.

d) opłaty od uczniów, zwycz. 300 K.

Suma rubryki II., zwycz. 1.800 K.

Rubr. III. Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 30 K.

Razem zwycz. 1.200 K.

Rubryka IV.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 4. a) dochód z gospodarstwa, zwycz. 9.600 K.

b) dochód z ogrodu szkolnego, zwyczajne 250 K.

Suma rubryki IV. zwycz. 9.850 K.
Suma dochodów zwycz. 18.850 K.

Budżet krajowy na r. 1909.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Suchodole.

Rubr. X. poz. 16. wydatków i poz. 15. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachochowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatek pięcioletni 400 K.
Razem zwycz. 4.100 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwycz. 3.040 K.

3. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 1.600 K.

dodatek aktywalny 160 K
Razem zwycz. 1.760 K.

4. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, zwycz. 1.200 K.

5. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1.700 K.

dodatek aktywalny 140 K.
Razem zwycz. 1.840 K.

6. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. zwycz. 900 K.

Suma rubryki I. zwycz. 12.840 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwycz. 200 K.
b) koszta kancelaryjne, zwycz. 240 K
c) sługa szkolny i stróż nocny, zwyczajne 600 K.

8. Opał, zwycz. 1.500 K.

9. Oświetlenie, zwycz. 400 K.

10. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz), zwycz 1.200 K. nadzwycz. 2.200 K.

11. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 400 K. nadzwycz. 400 K.

12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwycz. 800 K.

Suma rubryki II zwycz. 5.340 K. nadzwycz. 2.600 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. Stołowanie dla 45 uczniów po 300 K.

14. Odzież, pościel i pranie dla 45 uczniów po 300 K. Razem zwycz. 13.500 K.

15. Lekarz i apteka, zwycz. 400 K.

16. Uczeń praktykant, zwycz. 300 K.

Suma rubryki III. zwycz. 14.200 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania — zwyczajne 240 K.

18. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych — zwycz. 300 K.

b) biblioteka i czytelnia — zwycz. 250 K.

c) ogród szkolny — zwycz. 300 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami — zwyczajne 150 K.

Suma rubryki IV. — zwycz. 1.240 K.

Rubr. V.

Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs mleczarstwa — zwyczajne 100 K. — nadzwyczajne 1.200 K.

21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej — zwyczajne 100 K.

22. Kurs wyprawy lnu i konopi — zwyczajne 200 K.

23. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa — zwyczajne 150 K.

Suma rubr. V. — zwycz. 550 K. — nadzwycz. 1.200 K.

Rubr. VI.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 24.: a) wydatki na gospodarstwo — zwycz. 9.800 K.

b) czynsz za grunta dzierżawione od gminy m. Krosna — zwycz. 1.000 K. — nadzwyczajne 802 K.

Suma rubr. VI. — zwycz. 10.800 K.— nadzwyczajne 802 K.

Rubr. VII.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane — zwyczajne 200 K.

Suma wydatków — zwycz. 45-170 K.— nadzwyczajne 4.602 K.

Dochody,

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa — zwyczajne 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów — zwycz. 600 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 45 uczniów po 30 K. — zwycz. 1.350 K.

Rubryka IV.

Poz, 4. Dochody z gospodarstwa — 13.500 K.

Suma dochodów — zwycz. 21,450 K.

Krajowa niższa szkoła rolnicza

w Miłocinie.

Rubryka X. poz. 27. wydatków i poz. 16. dochodów.

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 800 K.
Razem zwyczajne 4.500 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
Razem zwycz. 3.040 K.

3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów — zwycz. 1.200 K

4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.700 K,
dodatek aktywalny 140 K.
Razem zwycz. 1.840 K.

5. Katecheta — zwycz. 500 K.

Suma rubryki I. — zwycz. 11.080 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna — zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne — zwyczajne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny — zwycz. 600 K.

7. Opał — zwycz, 1.600 K.

8. Oświetlonie — zwycz. 500 K. — nadzwycz. 250 K.

9. Utrzymanie budynków — zwycz. 2.000 K. — nadzwycz. 2.800 K.

10. Sprzęty i ruchomości — zwycz. 400 K.

11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych — zwycz. 1.000 K. — nadzwycz. 300 K.

12. Podatek, myto i inne prestacye publiczne — zwycz. 650 K.

Suma rubryki II. — zwycz. 7.190 K nadzwycz. 3.350 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 50 uczniów po 300 K.— zwycz. 15.000 K-

15. Lekarz i apteka — zwycz, 500 K.

16. Uczeń-praktykant — zwyczajne 300 K.

Suma rubryki III. — zwyczajne 15.800 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowa.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów — zwycz. 300 K.

18. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych zwycz. 300 K.

b) biblioteka i czytelnia — zwycz. 300 K.

c) ogród szkolny — zwycz. 600 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami, zwycz. 100 K.

Suma rubryki IV. — zwycz. 1.600 K.

Rubr. V.

Kursa specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej — zwycz. 100 K.

21. Kurs mleczarstwa — zwyczajne 100 K.

22. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa zwycz. 300 K.

Suma rubryki V, — zwycz. 500 K.

Wydatki na gospodarstwo.

Rubr. VI.

Poz. 23. Dokupno nasienia — zwycz. 1.200 K.

24. Dokupno nawozów — zwyczajne 1.000 K.

25. Dokupno karmy — zwyczajne 3.000 K.

26. Wynagrodzenie służby i najem robotników zwyczajne 2.000 K.

27. Uzupełnienie i naprawa statków gospodarskich, ubezpieczenie ziemiopłodów, kucie koni i t. p. zwyczajne 100 K. nadzwyczajne 700 K.

28. Leczenie czeladzi i dobytku — zwycz. 200 K.

29. Utrzymanie dróg i rowów — zwycz. 500 K.

Suma rubryki VI. — zwyczajne 8.900 K. nadzwyczajne 700 K.

Rubr. VII.

Spłata długu.

Poz. 30. Fundacyi Dra Jana Towarnickiego, 4-ta rata z 50-lecia na spłatę 200.000 K. jako ceny kupna Miłocina — zwyczajne 4.000 K.

Rubr. VIII.

Poz. 31. Rozmaite nieprzewidziane — zwyczajne 500 K.

Suma wydatków — zwycz. 49.570 K. nadzwycz. 4.050 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa — zwycz. 5.000 K, nadzwycz. 15.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów — zwycz. 800 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 50 uczniów po 30 K. zwycz. 1.500 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochody z gospodarstwa:

4. Ze sprzedaży ziemiopłodów — zwycz. 3.000 K.

5. Dochód z krowiarni i chlewni — zwycz. 4.000 K.

6. Dochód z ogrodu szkolnego — zwycz. 300 K.

Suma rubryki IV. — zwycz. 7.300 K.

Suma dochodów — zwycz. 14.600 K. nadzwycz. 15.000 K.

Szkoła mleczarska
w Rzeszowie.

Rubr. X. poz. 20. wydatków i poz. 17. dochodów.

Wydatki.

A) Szkoła.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.400 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatek pięcioletni 333 K.
Razem zwycz. 4.033 K.

2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
na mieszkanie 600 K. — zwyczajne 3.640 K.

3. Serkarz, płaca 2.000 K.

4. Docent do nauki o kołach parowych — zwycz. 200 K.

5. Katecheta — zwycz. 200 K.

Suma rubryki I. — zwycz. 10.073 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne — zwyczajne 200 K.

b) sługa szkolny — 600 K.

7. Utrzymanie budynków, ogrodu i podwórza, ubezpieczenie robotników, kominiarz — zwycz. 800 K. — nadzwycz. 800 K.

8. Sprzęty i ruchomocci — zwycz. 300 K.

9. Opał — zwycz. 800 K.

10. Oświetlenie — zwycz. 250 K.

Suma rubryki II. — zwycz. 2.950 K. nadzwyczajne 800 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 11. Stołowanie 12 uczniów po 360 K. — zwyczajne 4.320 K.

12. Pościel i pranie — zwycz. 200 K.

13. Lekarz i apteka — zwycz. 150 K.

Suma rubryki III. — zwycz. 4.670 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 14. Przybory do nauki i pisania dla uczniów, zwycz. 150 K.

15. Środki naukowe:

a) uzupełnienie środków naukowych, zwycz. 250 K.

b) chemikalia, zwycz. 300 K.

c) biblioteka i czytelnia, zwyczajne 250 K.

16. Ćwiczenia w ślusarstwie, montowaniu maszyn i stolarstwie, zwyczajne 300 K.

17. Wycieczki naukowe z uczniami, zwyczajne 200 K.

Suma rubryki IV., zwycz. 1.450 K.

Rubr. V. Poz. 18. Rozmaite nieprzewidziane, zwycz. 200 K.

Suma wydatków szkoły A) — zwyczajne 19.324 K — nadzw. 800 K.

Rubr. VI. B) Mleczarnia i serownia.

Poz. 19. Zakupno mleka (1,000.000 l. po 12 h)., zwycz. 120.000 K.

20. Wynagrodzenie maszynisty, zwyczajne 780 K.

21. Naprawa i uzupełnienie maszyn, zwyczajne 500 K nadzwycz. 800 K.

22. Opał i oświetlenie mleczarni i serowni, zwyczajne 2,000 K.

23. Dowóz mleka, zwycz. 800 K.

24. Lód, zwyczajne 300 K.

25. Portorya, zwyczajne 1.000 K,

26. Rozmaite inne, zwycz. 500 K.

Suma wydatków mleczarni i serowni B), zwyczajne 125.880 K, nadzwyczajne 800 K.

Suma wszystkich wydatków, zwycz. 145.223 K — nadzwyczajne 1.600 K.

Dochody.

A) Szkoła.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 5.000 K.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwycz. 400 K.

Suma dochodów szkoły A), zwyczajne 5.400 K.

Rubr. III. B) Mleczarnia i serownia.

Poz. 3. Ze sprzedaży mleka i śmietany, zwyczajne 14.000 K.

4. Ze sprzedaży masła (30.000 kg po 2·55 K), zwycz. 76.500 K.

5. Ze sprzedaży serów, zwyczajne 14.500 K.

6. Ze sprzedaży twarogu (52 q po 26 K) 13.520 K.

7) Ze sprzedaży produktów ubocznych (mleka odtłuszczonego, maślanki i serwatki), zwyczajne 7.500 K.

Suma dochodów mleczarni i serowni B), zwyczajne 126.020 K.

Suma wszystkich dochodów, zwyczajne 131 420 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Rubr. X. poz. 21. wydatków i poz. 18. dochodów.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy i kierownik, płaca 3.400 K.

dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletni 1.400 K.
Razem zwyczajne 5.100 K

2. Nauczyciel fachowy pomocniczy, płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 240 K.
dodatki pięcioletnie 600 K.
ryczałt na mieszkanie 400 K.
Razem zwyczajne 4.040 K.

3. Nauczyciel pomocniczy miernictwa i rysunków, zwycz. 480 K.

4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1.700 K.

dodatek aktywalny 140 K.
dodatki pięcioletnie 520 K.
ryczałt na mieszkanie 360 K.
Razem zwyczajne 2.720 K.

5. Instruktor, płaca 1.200 K.
dodatek na mieszkanie 440 K.
Razem zwyczajne 1.640 K.

6. Katecheta, płaca 1.300 K.
wydatki z powodu nabożeństwa 100 koron.
Razem zwyczajne 400 K.

Suma rubryki I., zwycz. 14.380 K.

Rubr. II. Koszta administraayjne.

Poz. 7. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.
b) koszta kancelaryjne, zwyczajne 300 K.
c) sługa szkolny, zwycz. 720 K.
d) stróż nocny, zwycz. 720 K.

8. Opał ubikacyi szkolnych, zwycz. 1.000 K.

9. Oświetlenie, zwyczajne 300 K.

10. Utrzymanie budynków, zwycz. 400 K.

11. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne, 200 K.

Suma rukryki II., zwycz. 3.880 K.

Rubr. III. Utrzymauie uczniów

Poz. 12. Stołowanie dla 40 uczniów
13. Odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów, po 330 K, razem 9.900 K.

14. Lekarz i apteka, zwycz. 500 K.

15. Uczeń praktykant, zwyczajne 720 K.

Suma rubryki III., zwycz. 11.120 K.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki, zwycz. 300 K.

17. Zbiory środków do demonstracyi, zwycz. 200 K.

18. Biblioteka i czytelnia, zwyczajne 200 K.

19. Wycieczki naukowe z uczniami, zwycz. 200 K.

20. Ogród i sad szkolny:

a) czynsz dzierżawny za 7 morgów, zwycz. 210 K.

b) utrzymanie ogrodów, zwyczajne 3.000 K.

c) rozprowadzenie wody, zwyczajne 1.800 K — nadzwyczajne 2.300 K.

d) utrzymanie praktykantów, zwyczajne 1.500 K.

Suma rubryki IV., zwycz. 7.410 K, nadzwyczajne 2.300 K.

Rubr. V. Rozmaite nieprzewidziane.

Poz. 21. Budowa szopy, wozowni i domku dla stróża, nadzwycz. 1.315 K.

22. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 60 K.

Suma rubryki V.; zwycz. 60 K, — nadzwyczajne 1.315 K.

Suma wydatków, zwycz. 25.850 K, nadzwycz. 3.615 K.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencye:

a) z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 6.000 K

b) od gminy miasta Tarnowa, zwyczajne 500 K.

c. od Rady powiatowej w Tarnowie, zwyczajne 600 K.

Suma rubryki I., zwyczajne 7.100K.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów, zwyczajne 660 K.

Rubr. III. Poz. 3. Dochód z ogrodu szkolnego, zwyczajne 3.200 K.

Rubr. IV. Poz. IV. Rozmaite nieprzewidziane, zwyczajne 60 K.

Suma dochodów, zwycz. 11.020 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach.

Rubr. X. poz. 22. wydatków i poz. 19. dochodów.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.240 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 533 K.
Razem zwyczajne 4.073 K.

2. Inspektor ogrodu, zarazem nauczyciel fachowy:

płaca 2.640 K.
dedatek aktywalny 240 K.
dodatek pięcioletni 300 K.
Suma rubryki I., zwycz. 7.253 K.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 3. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna, zwyczajne 240 K.

b) koszta kancelaryjne, zwyczajne 250 K.

c) stróż przy bramie zakładu, zwyczajne 480 K.

d) stróż w gmachu szkolnym, zwyczajne 360 K.

e) furman, zwyczajne 600 K.

3. Opał, zwyczajne 1.000 K.

5. Oświetlenie, zwyczajne 250 K.

6. Utrzymanie budynków (naprawy ubezpieczenie, kominiarz), zwycz. 600 K.

7. Zu wodę z wodociągu miejskiego, zwyczajne 1.300 K.

8. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 150 K.

9. Utrzymanie koni do posług administracyjnych, zwyczajne 800 K — nadzwyczajne 800 K.

10. Podatki, zwyczajne 40 K.

Suma rubryki II., zwycz. 5.970 K. nadzwyczajne 800 K.

Rubr. III. Potrzeby zakładu.

Poz. 11. Praktykant, zwycz. 1.200 K.

12. Ogrodnik, płaca 720 K.
na mieszkanie 120 K.
Razem zwyczajne 840 K.

13. Wynagrodzenie za robotę uczniów i robotników, zwycz. 6.000 K.

14. Materyały i wydatki na ogród zwycz. 800 K.

15. Nawozy zwycz. 1.000 K.

16. Nasiona, krzewy, drzewka itd. zwycz. 700 K.

17. Narzędzia ogrodnicze i środki naukowe zwycz. 400 K.

18. Koszta opakowania (patrz. poz. 3 doch., zwycz. 700 K.

19. Fabrykacya przeróbek owocowych zwycz. 2.500 K.

20. Urządzenie i oparkanienie ogrodu na wydzierżawionem pastwisku nadzwyczajne 6.000 K.

Suma rubryki III. zwycz. 14.140 K. nadzwycz. 6.000 K.

Rubryka IV.

Rozmaite.

21. Koszta objazdów, zwyczajne 800 K.

22. Wydatki nieprzewidziane zwyczajne 200 K.
Suma rubryki IV. zwycz. 1.000 K.

Suma wydatków zwycz. 28.363 K nadzwycz. 6·800 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, zwycz. 5.000 K.

Rubryka II.

2. Dochód z ogrodu szkolnego, zwyczajne 9.000 K.

Rubryka III.

3. Zwrot kosztów opakowania (patrz poz. 18. wyd.), zwyczajne 700 K.

Rubryka IV.

4. Z przeróbek owocowych, zwycz. 2.500 K.

Suma dochodów zwycz. 17.200 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytane pozycye wydatków i dochodów wraz z rezolucyami rubryki X. dział A. na rok 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział B) (poz. 38 — 57 wyd. i poz. 20 i 22 doch.).

Dział C) (poz. 58 — 75 wyd. i poz.

Sprawozdawca poseł Krzeczunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział B) (poz. 38—57 wyd. i poz. 20 i 22 doch.)

Dział C) (poz. 58—75 wyd. i poz. 26—29 i 32 dochodów).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dział B) Wydatki na ogólne cele rolnictwa.

Poz. 38. Krajowa Komisya dla spraw rolniczych, komisye naukowe i konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych (do dyspozycyi Wydziału krajowego), zwyczajne 6.000 K.

39 Na rozmaite zasiłki, mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego tudzież wiedzy rolniczej, do dyspozycyi Wydziału krajowego, zwycz. 12.000 K.

Poz. 40. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie, zwyczajne 16.000 K.

41. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, zwycz. 12.000 K.

42. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na zasilenie działalności towarzystw okręgowych, zwycz. 10.000 K.

43. Galic. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie na zasilenie działalności oddziałów, zwycz. 14.000 K.

44. Galic. Towarzystwu gospodarskiemu, na utrzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych, zwyczajne 5.000 K.

45. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu, na utrzymanie i koszta podróży instruktora rolnictwa i referenta dla spraw rolniczych, zwycz. 5.000 K.

46. Na subwencyonowanie konkursów i wystaw maszyn rolniczych, urządzanych przez krajowe Towarzystwa rolnicze, zwycz. 2.500 K.

47. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na utrzymanie biura rachunkowego dla rolników, zwycz. 1.000 K.

48. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie na utrzymanie biura handlowego, zwycz. 2.000 K.

49. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu dla syndykatu towarzystw rolniczych w Krakowie, zwycz. 1.000 K.

50. Obydwu Towarzystwom rolniczym, na premie dla sług, zwyczajne 1.000 K.

51. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na doświadczenia polowe, zwycz. 2.000 K.

52. Dla Kółek rolniczych:

a) na koszta zakładania i lustracyę tychże, zwycz. 15.000 K.

b) na koszta administracyjne, zwyczajne 4.000 K.

c) na utrzymanie lustratorów handlowych sklepików wiejskich, zwyczajne 8.000 K.

d) na utrzymanie praktycznych kursów handlowych dla sklepikarzy Kółek rolniczych, zwycz. 4.000 K.

e) na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek rolniczych, pod kierunkiem i kontrolą Zarządu, zwyczajne 12.000 K.

f) na utrzymanie i koszta podróży jednego inspektora rolnictwa, zwyczajne 5.000 K.

g) na lustratora rolniczego, zwycz. 4.000 K.

h) na instruktorów dla zarządów powiatowych, zwycz. 6.000 K.

i) na tworzenie nowych zarządów powiatowych, zwycz. 3.000 K.

k) na specyalne kursa i utrzymanie instruktora organizacyjnego, zwyczajne 5.000 K.

53. Na wydawnictwa czasopism:

a) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“, zwycz. 3.000 K.

b) Na wydawnictwo „Rolnika“ zwyczajne 4.000 K.

c) Na wydawnictwo „Przewodnika Kółek rolniczych“, zwycz. 3.000 K.

d) Galicyjskiemu Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“, zwycz. 600 K.

e) Na wydawnictwo innych czasopism ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, zwycz. 3.500 K.

54. Na utrzymanie krajowego składu publicznego w Krakowie (*wedle osobnego sprawozdania*), zwyczajne 39.511 K. nadzwycz. 7.700 K.

55. Umorzenie pożyczki 800.000 K., zaciągniętej w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na założenie składów publicznych we Lwowie i w Krakowie:

a) 39 i 40 rata kapitału 41.730·72 K.
b) $4^1/_2\%$ odsetki z góry 11 253·28 K.
Razem zwycz. 52.984 K.

56. Na zalesienia ochronne w myśl ustawy z dnia 15 czerwca 1904 (Dz. u. kraj. Nr. 94), zwycz. 5.000 K.

57. Austryacki centralny Komitet dla ochrony interesów rolniczych i lasowych, przy zawieraniu układów handlowych, nadzwycz. 1.000 K.

Suma działu B, zwycz. 267.095 K. nadzwycz. 8.700 K.
Ogółem 275.795 K.

C) Wydatki na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego.

58. Na podniesienie hodowli bydła, w myśl uchwały z dnia 11 lipca 1902, z dnia 14 i 22 listopada 1905:

a) dwunasta i trzynasta półroczna rata z 10-lecia od 1 lipca 1902, zwycz. 100.000 K.

b) na koszta komisyj licencyonujących, po myśli §. 4. ustawy z dnia 10. lipca 1902 (z uwzględnieniem subwencyi rządowej w rubr. X. poz. 26 dochodów), zwyczajne 25.000 K.

c) na wystawy targowe bydła rozpłodowego:

α) Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie, zwycz. 2.500 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, zwycz. 1.500 K.

d) na kontrolę mleczności:

α) Towarzystwu gospodarskiemu galicyjsk. zwycz. 4.000 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, zwycz. 2.500 K.

e) na ogólne cele hodowlane, a mianowicie na wzmożenie hodowli bydła mięsnego —.

f) na tworzenie obór zarodowych gminnych, zwyczajne 30.000 K.

59. Na zwiększanie stałego funduszu hodowlanego o 50.000 K. do kwoty 150 000 K. (II. rata z pięciolecia), zwycz. 10.000 K.

60 Na rozszerzenie targowicy miejskiej dla bydła wywozowego w Krakowie (III. rata z dziesięciolecia), w myśl uchwały Sejmu z dnia 21 listopada 1905. zwycz. 20.000 K.

61. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie gospodarskiem lwowskiem, płaca 3.000 K.
ryczałt na koszta podróży 1.000 K
Razem zwycz. 4.000 K.

62. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie rolniczem krakowskiem (pod warunkiem, ażeby mianowanie instruktora zawisłem było od zatwierdzenia Wydziału krajowego, zwycz, 4.000 K.

63 Na akcyę tępienia gruźlicy u bydła 5.000 K.
i subwencya rządowa 5.000 K.
Razem zwycz. 10.000 K.

64. Towarzystwo hodowców czerwonego bydła, zwycz. 4.000 K.

65. Na podniesienie chowu koni roboczych i włościańskich, zwyczajne 25.000 K.

66. Na kursa kucia koni, obydwom. Towarzystwom krajowym po 1.000 K. zwyczajne 2.000 K.

67. Na podniesienie chowu owiec i kóz dla galic. Towarzystwa gospodarskiego, zwyczajne 1.000 K.

68. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na chów kóz, zwycz. 1.000 K

69. Na podniesienie chowu świń, obydwom Towarzystwom gospodarczym, zwyczajne 35.000 K.

70. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

a) krajowy instruktor mleczarstwa, płaca, zwycz. 4.000 K.

b) instruktor-adjunkt, płaca 2 000 K. i za lustracye Spółek mleczarskich 1.000 K. razem zwycz. 3.000 K.

c) pomocnik instruktora, płaca zwyczajne 1.440 K.

d) ryczałt na koszta podróży służbowych instruktorów mleczarstwa, zwyczajne 4.500 K.

e) stypendya mleczarskie i serkarskie, zwycz. 2.000 K.

f) na potrzeby biura mleczarskiego, zwyczajne 1.000 K.

g) subwencya dla galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie:

α) na utrzymanie biura handlowego, zwyczajne 1.000 K.

β) na utrzymanie sekretarza, zarazem fachowego konsulenta Towarzystwa mleczarskiego, zwyczajne 1.200 K.

71. Na podniesienie chowu drobiu, ryczałt do dyspozycyi Wydz. krajowego (III. rata z trzechlecia, w myśl uchwały Wys. Sejmu z 11. listopada 1904 i 7 marca 1907., zwyczajne 6.000 K. nadzw. 5.000 K.

72. Na założenie kurnika zarodowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie (II-ga rata z 15.000 K.

73. Na zakład chowu drobiu w Jarosławiu (I. rata z dwulecia), nadzwycz. 5.000 K.

74. Zakład produkcyi narybku w Oparach, V. rata z pięciolecia, zwyczajne 2.450 K.

75. Towarzystwo rybackie w Krakowie, zwyczajne 800 K.

Suma działu C. zwycz. 308.890 K. nadzwycz. 10.000 K.
Ogółem 318.890 K.

Dochody.

Poz. 20. Skład publiczny w Krakowie (wedle osobnego sprawozdania) zwyczajne 38.800 K.

22. Dochód z kart myśliwskich, zwyczajne 27.000 K.

ze względu na wynikłość z roku 1906. (Przecięcie z lat trzech 1904, 1905 i 1906 byłoby: 28602 a 28726 a 26776 : 3 jest 28035)

26. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na koszta licencyonowania buhajów, zwyczajne 12.500 K.

27. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na 2 instruktorów hodowli bydła, zwyczajne 4.000 K.

28. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie instruktora mleczarstwa, zwycz. 2.000 K.

29. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie pomocnika instruktora mleczarstwa, zwyczajne 1.200 K.

32. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na akcyę tępienia gruźlicy u bydła, zwyczajne 5.000 K.
Suma dochodów 90.500 K.

Budżet krajowy na rok 1908.

Krajowy Skład publiczny w Krakowie.

Do rubr. X. poz. 54. wyd. i 20. doch.

Wydatki.

I. Koszta zarządu i służby.

Poz. 1. Dyrektor, zwyczajne 3.000 K.
2. Likwidator: płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 960 K.
razem zwyczajne 3.760 K.
3. Buchalter, zwycz. 1.360 K.
4. Magazynier, zwyczajne 2.000 K.
5. Dyurna, zwycz. 2.240 K.
6. Woźny, zwycz. 990 K.
8. Odźwierny, zwycz. 580 K.
9. Stróż, zwycz. 600 K.
Suma rubryki I. 14.530 K.

II. Koszta administracyi.

Poz. 9. Podatki:

a) zarobkowy i wodociągowy, zwycz. 900 K.

b) gruntowy i czynszowy, zwycz. 1.720 K.

c) należytość ekwiwalentowa, zwycz. 1.281 K.

10. Utrzymanie zabudowań i urządzeń:

a) budynków administracyjnych zwyczajne 125 K.

b) magazynów zbożowych, zwycz. 1.700 K. nadzwycz. 7.700 K.

11. Zabezpieczenie:

a) budynków od ognia, zwycz. 420 K.

b) robotników od wypadków i w kasie chorych, zwycz. 400 K.

12. Potrzeby kancelaryjne:

a) ogłoszenia i dzienniki, zwycz. 35 K.

b) księgi i druki, zwycz. 500 K.

c) telefon, zwycz. 200 K.

d) rozmaite kancelaryjne, zwycz. 230 K.

13. Opał i światło, zwycz. 700 K.

14 Opłata drogi dojazdowej, zwycz. 300 K.

15. Remuneracye, zwycz. 1 700 K.

Suma rubryki II. zwycz, 10.211 K. nadzwycz. 7.700 K.

III. Ekspozytura cłowa.

16. Ryczałt c. k. Skarbowi Państwa zwycz. 600 K.

IV Koszta manipulacyi zbożowej.

17. Robocizna, zwycz. 11.000 K.
18. Szpagat. zwycz. 500 K.
19. Asekuracya, zwycz. 750 K.
20. Stemple i porta, zwycz. 740 K.
21. Rozmaite, zwycz. 180 K,

Suma rubryki IV. 13.170 K.

22. V. Odsetki od dotacyi 1.000 K.

Suma wydatków zwyczajne 39.511 nadzw. 7.700 K.

Ogółem 47.211 K.

Dochody.

I. Poz. 1. Składkowe od zboża i towarów, zwycz. 16.000 K.

II. Manipulacya przy zbożu, względnie towarach.

2. Dostawa wagonów, zwycz. 1.400 K.
3. Ekspedycya, zwycz. 500 K.
4. Wyładowanie zwycz. 4.500 K.
5. Załadowanie, zwycz. 4.000 K.
6. Asekuracya, zwycz. 1.500 K.
7. Stemple, zwycz. 1.400 K.
8. Odsetki, 1.300 K.
9. Rozmaite:

a) czyszczenie i wietrzenie, zwycz. 5.500 K.

b) załatwianie formalności cłowych zwycz. 1.000 K.

c) wypożyczanie worów, zwyczajne 600 K.

d) szpagat, zwycz. 600 K.

e) zawiadomienia odbiorcze, zwycz. 500 K.

Suma rubryki II. 22.800 K.

Suma dochodów 38.800 K.

W porównaniu z wydatkami 47.211 Kor.

Okazuje się niedobór 8.411.

Budżet krajowy na r. 1909.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział B) (poz. 38—57 wyd. i poz 20. i 22 doch.

Dział C) (poz. 58—75a wyd. i poz. 26—28 i 31 doch.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dział B) Wydatki na ogólne cele rolnictwa.

Poz. 38. Krajowa Komisya dla spraw rolniczych, komisye naukowe i konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych (do dyspozycyi Wydziału krajowego) zwycz. 6.000 K.

39. Na rozmaite zasiłki, mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego tudzież wiedzy rolniczej, do dyspozycyi Wydziału krajowego zwycz. 12.000 K.

39a Na kształcenie instruktorów rolnictwa dla włościan zwycz. 3.000 K.

40. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie, zwyczajne 16.000 K.

41. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, zwycz. 12.000 K.

42. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na zasilenie działalności towarzystw okręgowych, zwycz. 10.000 K.

43. Galic. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie na zasilenie działalności oddziałów, zwycz. 14.000 K.

44. Galic. Towarystwu gospodarskiemu, na trzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych, zwyczajne 5.500 K.

45. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu, na utrzymanie i koszta podróży instruktora rolnictwa i referenta dla spraw rolniczych, zwycz. 5.000 K.

46. Na subwencyonowanie konkursów i wystaw maszyn rolniczych, urządzanych przez krajowe Towarzystwa rolnicze, zwycz. 2.500 K.

47. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na utrzymanie biura rachunkowego dla rolników zwycz. 1.000 K.

48. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie, na utrzymanie biura handlowego, zwycz. 2.000 K.

49. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu, na cele handlowo rolnicze, zwycz. 1.000 K.

50. Obydwu Towarzystwom rolniczym, na premie dla sług zwyczajne 1.000 K.

51. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na doświadczenia polowe, zwycz. 2.000 K.

52. Dla kółek rolniczych:

a) na koszta zakładania i lustracyę tychże, zwycz. 15.000 K.

b) na koszta administracyjne zwycz. 4.000 K.;

c) na utrzymanie lustratorów handlowych sklepików wiejskich, zwyczajne 8.000 K.

d) na utrzymanie pratycznych kursów handlowych dla sklepikarzy Kółek rolniczych, zwycz. 4.000 K.

e) na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek rolniczych pod kierunkiem i kontrolą zarządu. zwycz. 12.000 K.

f) na utrzymanie i koszta podróży jednego inspektora rolnictwa, zwyczajne 5.000 K.

g) na lustratora rolniczego, zwycz. 4.000 K.

h) na instruktorów dla zarządów powiatowych, zwycz. 7.500 K.

i) na tworzenie nowych zarządów powiatowych, zwycz. 3.750 K.

k) na specyalne kursa i utrzymanie instruktora organizacyjnego, zwyczajne 6.250 K.

Uchwałami h i k załatwi Sejm petycyę Zarządu głównegu Towarzystwa Kółek rolniczych L. w. 1640 którą Zarząd prosi o podwyższenie rzeczonych pozycyi z 14.000 K. na 34.000 K. i nie uwzględnia próśb dalszych rzeczonej petycyi o 10.000 Kor. na cele podniesienia kultury rolniczej u włościan i 4.000 K. na piątego lustratora handlowego ze względów finansowych. — Petycyę l. s. 1639 tegoż Zarządu o nadzwyczajną subwencyę przez lat 4 po 6.000 K. rocznie na pomoc w spłacie długu na resztę kosztów budowy domu odsyła się Wydziału krajowego do zbadania i sprawozdania.

53. Na wydawnictwa czasopism:

a) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“, zwycz. 3.000 K.

b) na wydawnictwo „Rolnika“ zwyczajne 4.000 K.

c) Na wydawnictwo „Przewodnika Kółek rolniczych“, 3.000 K.

d) Galicyjskiemu Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo czasosopisma „Sylwan“, zwycz. 600 K.

e) Na wydawnictwo innych czasopism, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, zwycz. 3.500 K.

54. Na utrzymanie krajowego składu publicznego w Krakowie (wedle osobnego sprawozdania), zwycz. 39.011 K. nadzw. 12.500 K.

55. Umorzenie pożyczki 800.000 K. zaciągniętej w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na założenie składów publicznych we Lzowie i w Krakowie:

a) 41 i 42 rata kapitału 43.673·92 K.
b) $4^1/_2\%$ odsetki z góry 9.310·09 K.
Razem zwycz. 52.984 K.

56. Na zalesienia ochronne w myśl ustawy z dnia 15. czerwca 1904 (Dz. u. kraj. Nr. 94), zwycz. 5.000 K.

57. Austryacki centralny Komitet dla ochrony interesów rolniczych i lasowych, przy zawieraniu układów handlowych, nadzwycz. 1.000 K

Suma działu B. zwycz. 273.095 K. nadzwycz. 13.500 K.
Ogółem 286.595 K.

C) Wydatki na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego.

Poz. 58. Na podniesienie hodowli bydła, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. lipca 1902, z dnia 14. 22. listopada 1905:

a) 14 i 15 półroczna rata z 10-lecia od 1. lipca 1902, zwycz. 100.000 K.

b) na koszta komisyi licencyonujących, po myśli §. 4. ustawy z dnia 10. lipca 1902. (z uwzględnieniem subwencyi rządowej w rubr. X. poz. 26. dochodów), zwycz. 25.000 K.

c) na wystawy targowe bydła rozpłodowego:

α) Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie, zwycz. 2.500 K

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, zwycz. 1.500 K.

d) na kontrolę mleczności:

α) Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu 4.000 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie. zwycz. 2.500 K.

γ) Na popieranie włościańskich, mleczarskich związków kontrolnych, zw. 1.500 K.

e) na ogólne cele hodowlane, a mianowicie na wzmożenie hodowli bydła mięsnego — K.

f na tworzenie obór zarodowych gminnnych, zwycz. 30.000 K.

59. Na zwiększenie stałego funduszu hodowlanego o 50.000 K. do kwoty 150.000 K. (III. rata z 5-lecia zwycz. 10.000 K.

60. Na rozszerzenie targowicy miejskiej dla bydła wywozowego w Krakowie (IV. rata z dziesięciolecia) w myśl uchwały Sejmu z dnia 21. listopada 1905 zwycz. 20.000 K.

61. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie gospodarskiem lwowskiem: płaca 3.000 K.

ryczałt na koszta podróży 1.000 K. razem 4.000 K.

62. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie rolniczem krakowskiem (pod warunkiem, ażeby mianowanie instruktora zawisłem było od zatwierdzenia Wydziału krajowego 4.000 K.

63. Na akcyę tępienia gruźlicy u bydła 5.000 K.

i subwencya rządowa 5.000 K. razem 10.000 K.

64. Towarzystwo hodowców czerwonego bydła 4.000 K.

65. Na podniesienie chowu koni roboczych i włościeńskich 25.000 K.

66. Na kursa kucia koni, obydwom Towarzystwom krajowym po 1.000 K. razem 2.000 K.

67. Na podniesienie chowu owiec i kóz dla galic. Towarzystwa gospodarskiego 1.000 K.

68. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na chów kóz 1.000 K.

69. Na podniesienie chowu świń, obydwom Towarzystwom gospodarczym 35.000 K.

70. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

a) krajowy instruktor mleczarstwa, płaca 3.600 K.
dodatek aktywalny 1.200 K.
dodatek pięciol. od 1. maja 1909 267 K,
dodatek osobisty 1.000 K. razem 6.067 K.

b) instruktor-adjunkt 3.000 K.

c) pomocnik instrukt., płaca 1.440 K.

d) ryczałt na koszta podróży służbowych instruktorów mleczarstwa 4.500 K.

e) stypendya mleczarskie i serkarskie 2.000 K.

f) na potrzeby biura mleczarskiego 1.000 K.

g) zasiłek na utrzymanie sekretarza a zarazem konsulenta dla Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie 1.200 K.

h) na subwencye na popieranie mleczarstwa i handlu masłem (tem samem załatwioną jest petycya Sojuzu mleczarskiego w Stryju l. 1453) 10.000 K.

71. Na zakład chowu drobiu w Jarosławiu (II. rata z dwulecia), nadzwyczajne 5.000 K.

71 a) Na zakład chowu drobiu spółki włościańskiej w Bachowicach, nadzwyczajne 1.000 K.

72. Zakład produkcyi narybku w Oparach 3.000 K.

73. Towarzystwo rybackie w Krakowie 800 K.

74. Na podniesienie chowu drobiu, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 6.000 K, nadzwycz. 5.000 K.

75. Na założenie kurnika zarodowego we Lwowie, nadzwycz. 7.500 K.

75 a) Galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu na prowadzenie agencyi sprzedaży materyału rzeźnego a w szczególności nierogacizny włościańskiej, zwyczajne 5.000 K.

Suma działu C. zwycz. 327.007 K, nadzwycz. 18.500 K.
Ogółem 345.507 K.

Dochody.

Poz. 20. Krajowy Skład publiczny

w Krakowie (*wedle osobnego sprawozdania*), 38.800 K.

22. Dochód ze sprzedaży kart myśliwskich 27.000.

(Wynikłość z lat 1905, 1906 i 1907: 28726 26776 26541 = 82043 : 3 = 27347).

26. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na koszta licencyonowania buhajów 12.500 K.

27. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na 2 instruktorów hodowli bydła 4.000 K.

28. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie instruktorów mleczarstwa:

a) na instruktora mleczar. 2.000 K.
b) na adjunkta i siłę pomocniczą 1.720 K.

c) na koszta podróży tych funkcyonaryuszy 2.250 K. razem 5.970 K.

31. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na akcyę tępienia gruźlicy u bydła 5.000 K.

Suma dochodów 93.270 K.

W załatwieniu wniesionych petycyj: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye: Ls. 1315. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych we Lwowie;

Ls. 1772. Wydawnictwa Głosu rolniczego;

Ls. 1740. Towarzystwa chowy drobiu w Jarosławiu;

Ls. 2197. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie;

Ls. 1131. Towarzystwa rybackiego w Gorlicach i

Ls. 1865. Zarządu Kółek rolniczych w Gródku Jagiellońskim, odsyła się do Wydziału krajowego do uwzględnienia z funduszów dyspozycyjnych.

Petycye Ls. 1680 i 1875 Samopomocy rolniczej we Lwowie, Ls. 456. Towarzystwa okręgowego w Wadowicach, i

Ls. 563. Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania.

Budżet krajowy na rok 1909.

Krajowy Skład publiczny w Krakowie. Do Rubr. X. poz. 54. wyd· i 20 doch.

Wydatki.

I. Koszta zarządu i służby·

Poz. 1. Dyrektor 3.000 K.
2. Likwidator:
płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 960 K.
Razem zwycz. 3.760 K.
3 Buchalter 1.360 K.
4. Magazynier 2.000 K.
5. Dyurna 2.240 K.
6. Woźny 8·50 K.
7. Odźwierny 600 K
8. Stróż 600 K.
Suma rubryki I. zwycz. 14.410 K.

II. Koszta administracyi.

Poz. 9. Podatki:
a) zarobkowy i wodociągowy 900 K
b) gruntowy i czynszowy 1.720 K.
c) należytość ekwiwalentowa 1.281 Kor.

10. Utrzymanie zabudowań i urządzeń:
a) budynków administracyjnych 125 Kor.
a) magazynów zbożowych, nadzwycz. 12.500 K.

11. Ubezpieczenie:
a) budynków od ognia 470 K.
b) robotników od wypadków i w kasie chorych 600 K.

12. Potrzeby kancelaryjne:
a) ogłoszenia i dzienniki 35 K.
b) księgi i druki 500 K.
c) telefon 200 K.
d) rozmaite 250 K.

13. Opał i światło 800 K.
14. Opłata drogi dojazdowej 300 K
15. Remuneracye 1.700 K.

Suma rubryki II. zwycz. 8.881 K, nadzwycz. 12.500 K.

III. Ekspozytura cłowa.

16. Ryczałt c. k. Skarbowi Państwa 600 K.

IV Koszta manipulacyi zbożowej.

17. Robocizna 10.600 K.
18. Prąd elektryczny do poruszania windy 1.000 K.
19. Szpagat 500 K.
20. Asekuracya 800 K.
21. Stemple i porta 740 K.
22. Rozmaite 180 K.
Suma rubryki IV. zwycz. 13.820 K.

V. 23. Odsetki od dotacyi 1.300 K.
Suma wydatków, zwycz. 39.011 K nadzwycz. 12.500 K.
Ogółem 51·511 K.

Dochody.

I. Poz. 1. Składowe od zboża i towarów 16.500 K.

II. Manipulacya przy zbożu, względnie towarach.

2. Dostawa wagonów 1.500 K.
3. Ekspedycya 500 K.
4. Wyładowanie 4.500 K.
5. Załadowanie 4.200 K.
6. Asekuracya 1.600 K.
7. Stemple 1.400 K.
8. Odsetki 1.400 K.
9. Rozmaite:
a) czyszczenie i wietrzenie 4.500 K.
b) załatwianie formalności cłowych 900 K.
c) wypożyczanie worów 700 K
d) szpagat 600 K.
e) zawiadomienia odbiorcze 500 K.
Suma rubryki II. zwycz. 22.300 K.
Suma dochodów, zwycz. 38.800 K.

W porównaniu z wydatkami, zwycz. 51.511 K.

Okazuje się niedobór, 12.711 Kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żyda kto głosu?

P. **Styła.** Proszę o głos do poz. 52.

Marszałek. Głos ma p. Styła

P. **Wasung.** Proszę o głos do poz. 40.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Choć mam wiele do zawdzięczenia Towarzystwu Kółek rolniczych i do tej instytucyi odnoszę się z wielką powagą, to jednak muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że ta gospodarka na razie niebardzo trafia mi do przekonania.

Jeżeli udziela się subwencyi tak znacznej jak tu widzimy, jeżeli ten Zarząd główny, który ściąga z pojedynczych Kółek z prowincyi dość znaczne datki jako od swych członków (jeżeli się nie mylę słyszałem z ust prezesa p. Cieleckiego cyfrę coś 26.000 koron), to tu muszę zwrócić uwagę, że ta gospodarka, tak jak ją obecnie widzimy, nie bardzo trafia nam do przekonania.

Mianowicie dom, który się tutaj buduje, uważamy, że jest ponad potrzeby tej instytucyi i pieniądze tak znaczne umieszczać tam, nie uważamy za stosowne.

Dalej muszę zwrócić uwagę i na to, że lustr. torowie wysyłani zeszłego roku na prowincyę robili wszystko inne, tylko Kółek nie lustrowali i mieli całkiem co innego na myśli.

Nie chcę tu robić wielkich zarzutów z tego tytułu, ale uważałem to za całkiem niestosowne takie lustrowanie i właśnie tutaj proszono mnie o to, ażeby tę sprawę lekutko przynajmniej dotknąć i prosić Wydział krajowy, ażeby baczniejszą zwrócił uwagę w tym kierunku.

Pozwolę sobie tu wyrazić życzenie, ażeby Wydział krajowy przed wypłaceniem subwencyi zbadał ściśle działalność głównego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie i przeprowadził rewizyę, w jakim celu używa się wszelkich subwencyi i wydatków Zarządu Kółek rolniczych.

Marszałek. Głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek.** Wysoka Izbo!

Najgoręcej popieram wniosek p. Stefczyka o podwyższenie subwencyi dla Kółek rolniczych o 8.000 koron.

Żałuję tylko, że p. Stefczyk tak niską podwyżkę zaproponował, żałuję też, że nie przemówił w komisyi budżetowej równie gorąco, jak tu w pełnej Izbie, bo sądzę, że tam mógł był uzyskać znacznie wyższą subwencyę, niż się teraz stać może.

Propozycye obecnie wyższe mogą się spotkać z oporem p. referenta, któryby użył sakramentalnych wyrazów: „ze względów budżetowych nie zgadzam się“.

Mimoto zachęcony tem wystąpieniem członka komisyi budżetowej, stawiam wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył podwyższyć subwencyę o dalszych 6.000 koron na cele, które w swojem podaniu Zarząd Kółek rolniczych przytacza. Cele te są wymienione w poz. 52. pod lit. h) i) k).

Nie będę się silił na udowadnianie potrzeby tej subwencyi, gdyż sądzę, że każdy zrozumie, iż Kółka rolnicze wtedy dobrze mogą działać, jeżeli są pod dobrą kontrolą i jak najczęściej lustrowane, a właśnie te pozycye mają na celu umożliwienie częstszych lustracyi Kółek i tworzenie zarządów powiatowych.

Stawiam tedy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, podnieść pozycye 52 h) z 7.500 K na 9.500 K, poz. 52 i) z 3.500 K na 5.500 K, a poz. 52 k) z 6.250 K na 8.500 K.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wobec przemówienia p. Styły widziałem się zniewolonym zapisać do głosu.

Każda krytyka rzeczowa, ale przychylna, jest nam bardzo miłą i o nią zawsze prosimy, same jednak ogólniki bez cytowania wypadków, te muszę się przyznać, nam nie wystarczają.

(P. **Styła.** Zaraz mogą być).

P. Styła miał zarzuty do czynienia naszym lustratorom.

Naturalnie, nie mówię, żeby oni byli doskonali, żeby byli nadzwyczajni, bo ludzi nadzwyczajnych niema, ale w każdym razie są to według mego przekonania dobrzy i dobrze fungujący urzędnicy.

Jeżeli jest cokolwiek do zarzucenia Kółkom na miejscu, to zawsze będziemy wdzięczni, jeżeli w naszym zarządzie pojedynczy posłowie, czy gospodarze zgłoszą się.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdybyśmy byli jakiekolwiekbądź zarzuty słyszeli w Przeworsku na Radzie ogólnej, bo to jest główne miejsce, gdzie te zarzuty z przyjemnością przyjmujemy, jeśli są tylko wnoszone.

Co się tyczy naszego zarządu i kontroli ze strony Wydziału krajowego, to będziemy tylko bardzo wdzięczni, bo wszelkie nasze rachunki i cała nasza działalność jest zupełnie jasną, jest zupełnie publiczną i bardzo będziemy wdzięczni, jeżeli Wydział krajowy zechce tu bliżej wglądnąć.

W każdym razie mam silne przekonanie, że personal urzędniczy, a także Zarząd główny i Wydział, pełnią wedle możności i sił swoich sumiennie i dobrze swój obowiązek.

(*Oklaski.*)

Co do odpowiedzi p. Style skończyłem.

Co się zaś tyczy wniosku p. Skarbka, to za takowy jestem mu wdzięczny i naturalnie go popieram.

(*Brawa.*)

Marszałek. Czy do pozycyi 52. żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz.**

Poseł Stefczyk wniósł o podwyższenie pozycyi 52 i) na ogólne cele Kółek rolniczych do 8.000 koron. P. Stefczyk jest członkiem komisyi budżetowej i w czasie i przy komisyi budżetowej podobnego wniosku nie stawiał, przeciwnie, gdy chodziło — prawda, że o inne rubryki — podwyższeniom się sprzeciwiał i głosował za mniejszą cyfrą.

Wspominam dlatego o tem, że jest zwyczajem, że członkowie komisyi budżetowej powinni swoje wnioski przedstawiać na komisyi, ażeby komisya mogła się nad tą sprawą zastanowić.

Ponieważ komisya nie miała sposobności żadnej nad potrzebą tej kwoty się zastanowić, ponieważ co do tej pozycyi niema żadnej petycyi ze strony Towarzystwa Kółek rolniczych, muszę się stanowczo sprzeciwić ze względów budżetowych i formalnych stawianiu tutaj w Sejmie bez żadnego przygotowania jakichkolwiek wniosków na podwyższenie wydatków.

Natomiast co do żądania p. hr. Skarbka, w porozumieniu z p. prezesem komisyi budżetowej, jestem gotów na nie się zgodzić, a to dlatego, że Towarzystwo Kółek rolniczych przedstawiło petycyę z prośbą o podwyższenie pozycyi na instruktorów dla zarządów powiatowych, na tworzenie nowych zarządów i na specyalne kursa instruktorów organizacyjnych o 20.000 koron.

Na to komisya budżetowa z razu przyjęła tylko 3.500 koron ze względów ściśle finansowych i tak brzmi uchwała, w ten sposób jest zaprotokołowaną.

Ponieważ jednak okazało się, że suma niedoboru wypadła mniejsza i ze względu na to, że Kółka rolnicze na poparcie zasługują, przyjmuję żądanie p. hr. Skarbka w porozumieniu z p. prezesem komisyi i zgadzam się na podwyższenie pozycyi 52 h) na 9.500 koron, pozycyi 52 i) na 5.500 koron i pozycyi 52 k) na 8.500 koron.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. **Stefczyk.** Proszę jeszcze o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Wysoka Izbo!

Pan hrabia Skarbek choć nie jest członkiem komisyi budżetowej i nie był obecnym na posiedzeniu, na którem się sprawę załatwiało, uznał jednak za stosowne informować Wys. Izbę o tem, co się tam działo i jak się na tem posiedzeniu komisyi budżetowej zachowywało.

Mniemam, że mogę odpowiedź co do tego dać równocześnie z odpowiedzią i wyjaśnieniem faktycznem co do zachowania się mego w komisyi budżetowej, razem z odpowiedzią dla p. sprawozdawcy.

Mianowicie, stwierdzam wobec tego, co sprawozdawca powiedział, że głosowałem za najwyższemi podwyżkami, jakie były proponowane na podstawie petycyi Towarzystwa kółek rolniczych przez sprawozdawcę budżetowego, z wyjątkiem pozycyi, dotyczącej subwencyi na budowę domu Towarzystwa kółek rolniczych, przemawiałem zaś w komisyi budżetowej jedynie przy pozycyi dotyczącej subwencyi na dom Kółek rolniczych, oświadczając się za odesłaniem sprawy do Wydziału krajowego do zbadania, przemawiałem zaś przeciwko tym pozycyom, przeciwko którym miałem zaszczyt w Izbie przemawiać, to znaczy, przeciw pozycyom na wzmocnienie powiatowej organizacyi. Zresztą głosowałem za najwyższemi podwyżkami i znalazłem się pomiędzy tymi, którzy pozostali w mniejszości.

Zatem, nie ma tu żadnej niekonsekwencyi, gdy na podstawie porozumienia się z moim klubem, ażeby w dyskusyi nad sprawozdaniem co do Kółek rolniczych, z upoważnienia klubu zaproponować podwyżkę na 20.000 K i to podejmuję. Natomiast za podwyższeniami i proponowanemi przez hr. Skarbka oświadczyć się nie mogę dlatego, że są one przeciwne temu, cośmy uchwalili.

(P. **Wasung**. I żadnego narodowego demokraty nie było na tem posiedzeniu komisyi budżetowej).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz**.

Zwrócę tylko uwagę, że w komisyi budżetowej p. Stefczyk nie proponował żadnego podwyższenia dla Kółek rolniczych, a proponowanym przez hr. Skarbka podwyższeniom wtedy, tak samo jak dziś się sprzeciwiał

Marszałek. Muszę uznać, że podanie tej kwestyi pod głosowanie jest trudne. Obydwom wnioskodawcom chodzi o większe subwencye dla Kółek; p. Stefczyk wnosi podwyższenie o 8.000 K, p. hr. Skarbek o 6.000 K, ale p. Stefczyk odnosi to do jednej pozycyi, p. hr. Skarbek zaś do 3 innych pozycyi.

Skarbek. Proszę o głos!

Ja popieram wniosek p. Stefczyka a oprócz tego proszę o podwyższenie o 6.000 K.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. P. Stefczyk postawił wniosek, ażeby na cele ogólne Towarzystwa Kółek rolniczych podnieść subwencyę z 12.000 K na 20.000 K. Podam naprzód cyfrę wyższą 20.000 K pod głosowanie. Kto ją przyjmuje zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 43. Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*).

Jest tylko głosów 18. Poprawka p. Stefczyka zatem uchwalona. Są jeszcze wnioski p. Skarbka.

Skarbek. Pod względem formalnym proszę o imienne głosowanie.

(*Szmer w sali*).

Marszałek. Podam wniosek formalny o imienne głosowanie do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Nie jest dostatecznie poparty.

P. Skarbek wnosi przy poz. 52h. podwyższenie o 2.000 K. Kto tę cyfrę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Przy pozycyi 52 lit. *i* podwyższenie o 2.000 K. Kto tę cyfrę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Przy poz. 52 lit. *k* podwyższenie o 2.000 K. Kto tę cyfrę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje całą poz. 52 według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Do poz. 40 ma głos p. Wasung.

P. **Wasung**. P. hr. Zdzisław Tarnowski starał się odeprzeć zarzut, że Towarzystwa gospodarskie działają na szkodę własności mniejszej i powoływał się cyfrowo coś wręcz przeciwnego udowodnić. Muszę przyznać, że przejrzawszy sprawozdania Towarzystwa rolniczego, można

udowodnić, że przeważna część pieniędzy idzie pośrednio na cele rolnicze włościańskie, ale to nie jest dla mnie dowodem skutecznej działalności w tym kierunku.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na to, w jaki sposób kwoty pewne się wydaje i jaki jest efekt użycia tych kwot.

P. hr. Tarnowski, jako prezes Towarzystwa rolniczego podniósł, że interesa mniejszej własności w staraniach obu Towarzystw rolniczych nigdy na szwank nie były narażone. Już p. Stefczyk zaznaczył i ja to zaznaczam, że stosunek, jaki jest dziś pomiędzy Towarzystwami rolniczemi a Towarzystwami Kółek rolniczych, nadal utrzymać się nie da. Towarzystwa rolnicze były pierwszemi w kraju organizacyami rolniczemi i wskutek tego pretendują do prawa, aby być szafarzami subwencyi na cały kraj, czy to rządowych, czy krajowych i aby wszystkie subwencye, z wyjątkiem niektórych specyalnie zastrzeżonych, jak n. p. dla Kółek rolniczych, naprzód brać dla siebie a potem w miarę własnego uznania, na różne cele wyznaczać. Ten stan nam nie dogadza, opieramy się temu i nadal opierać się będziemy.

Pod względem akcyi hodowlanej, w Towarzystwach rolniczych koncentrują się wszystkie subwencye, Towarzystwa te mają niejako monopol, a Kółka rolnicze nie dostają z tego tytułu ani halerza. Podnoszą Panowie, że ze względu na ogólny program akcyi hodowlanej, akcya ta musi być w ręku Towarzystw rolniczych. O ile idzie o akcyę hodowlaną co do bydła włościańskiego, to idzie ona w kierunku zakładania obór zarodowych i stacyj buhajów. Jeżeli przypatrzymy się bliżej organizacyi i sposobowi działania Towarzystw rolniczycy, to stwierdzić należy, że nie są one zastosowane do potrzeb mniejszej własności i towarzystwa nie osiągają rezultatów odpowiednich do kosztów, a to dla tego, że nie mają dostępu do włościan, że Oddziały obejmują po kilka powiatów, nie mają członków włościan, a mają tylko przygodnych chłopów w Oddziałach i to takich, którzy mają stąd pewne korzyści, tak, że akcya na polu obór i stacyj buhajów jest najczęściej zmarnowaną. Obory — to świeża wątła roślinka, liczba ich kilkunastu lub kilkudziesięciu na kierunek hodowli nie wpłynie i o skutku faktycznym na całokształt hodowli mówić nie można. Akcya hodowlana prowadzoną jest w ten sposób, że włościanie na nią żadnego wpływu nie mają, a dziś rozwój hodowli u nich doszedł do tego, że gdyby mieli głos w tej akcyi, to podaliby może skuteczniejsze sposoby działania i akcya inne wydałaby rezultaty. Panowie boicie się o swój program — ale przyznajcie, że chłop ma swój zdrowy t. zw. chłopski rozum. Możecie być przekonani, że gdyby mieli wpływ, to tak samo prowadziliby akcyę jednolicie i z większem zrozumieniem.

Wogóle musimy powiedzieć, że prawa rozdawnictwa subwencyj przez Towarzystwa uznawać nie możemy, ponieważ Oddziały mają mało członków, więc to prawo wygląda na przywilej, który nie może być nadal utrzymany.

Musimy nadmienić, że organizacya Towarzystw rolniczych do potrzeb ludności włościańskiej zastosowaną nie jest. Wy do chłopa trafić nie możecie a stosunek wasz z Kółkami rolniczemi jest nader luźny, zresztą Kółka dopiero od 2—3 lat zdołały wywalczyć pewien większy wpływ na działalność rolniczą.

W przemówieniu swem p. hr. Tarnowski nadmienił jeszcze, że organizacya powiatowa Towarzystw rolniczych jest słaba i potrzebuje wzmocnienia i uznał wogóle potrzebę organu wspólnego, któryby reprezentacyę i akcyę rolniczą ujął w tryb i kierunek jednolity. Wspomniał, że zadanie to spełnia Wydział centralny Towarzystw rolniczych i wykazuje żywotność. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale muszę wyrazić moje zapatrywanie, że Wydział centralny żywotności nie wykazuje; raczej akcya jego od wypadku do wypadku, dowodziłaby, że nie ziszcza on pokładanych w nim pierwotnie nadziei.

P. Tarnowski nadmienił, że organizacyę rolniczą wyobraża sobie w ten sposób, że będzie organ wspólny, który będzie obejmował całość życia rolniczego w sposób autorytatywny, będzie decydował o rozdziale subwencyj, będzie rolnictwo reprezentował wobec Rządu i kraju. P. Tarnowski żądał jednak, aby nic nie burzyć z tego, co już jest i ażeby to konserwować. Muszę tu nadmienić, że Towarzystwa gospodarskie nie zdołały ani jednej rzeczy zrobić, bo mają w swej organizacyi błędy, których konserwować nie można.

A mianowicie, nie zdołaliście wytworzyć idei samopomocy, ani u siebie ani natchnąć nią chłopów.

Jeżeli weźmiecie te budżetu i preliminarze, to przyznacie, że 90% funduszów, którymi obracacie, pochodzi z subwensyi a własnych niema zupełnie. Stwierdzić musimy, że akcya Kółek była nawet lepsza i dodatniejsza, bo Kółka u dołu stoją własnymi funduszami.

Ten ciężki zarzut zrobić musimy, że bywały nieraz wypadki, że akcya Kółek, dążąca do wytworzenia idei samopomocy, która musi być podstawą bytu każdego towarzystwa, natrafiała na trudności, bo gdy Kołka urządzały się same wedle swego doświadczenia, po 2, 3 latach, Towarzystwo krakowskie dawało im np. nasienie za darmo i rozleniwiało ich inicyatywę.

Takie postępowanie, żeby chłopom dawać wszystko za darmo, nie może nigdy doprowadzić do celu, bo na to trzebaby milionów, — i ostatecznie zabiłoby się samodzielny postęp u samych podstaw.

W latach 60 tych, gdy w tej Izbie poraz pierwszy Towarzystwa rolnicze ubiegały się o subwencyę, wtedy ze strony jednego z wielkich mężów tej Izby hr. Adama Potockiego padł głos, żeby nie iść na drogę subwencyjną.

Lecz Panowieście na tę drogę wstąpili i dziś tej idei samopomocy niema, tak, że z jednej strony słyszy się skargi, że Towarzystwo gospodarskie i Towarzystwo krakowskie nie robią nic dla większej własności, z drugiej strouy, że nie robią nic dla mniejszej własności; to dowód, że popełniono błędy, których konserwować nie warto.

My dążymy także do organizacyi rolniczej, choć nie chcemy niczego burzyć, bo każde stowarzyszenie, które istnieć chce, istnieć może; ale występujemy zasadniczo przeciwko temu, żeby akcyą rolniczą wobec tego, że $^3/_4$ ziemi należy do włościan, kierowała wyłącznie większa własność.

Przyznać musimy, że w szeregu lat Towarzystwo gospodarskie włożyło dużo pracy, serca i poświęcenia i te obywatelskie zasługi cenić umiemy; ale z drugiej strony nie możemy przyznać, żeby metoda przez to Towarzystwo obrana, była dobrą.

I jeżeli wymagamy dziś silnej organizacyi powiatowej, to wyobrażamy ją sobie jako zakład rolniczy; stoimy w tem stadyum, że nie mamy prawie w całym kraju szkół rolniczych dla włościan, bo tych kilka szkół, które są, w rachubę wchodzić nie mogą.

Wyobraża sobie p. Tarnowski, że wzmocnić się da organizacye powiatowe Towarzystwa gospodarskiego i Kółek, że one mogą współdziałać w powiecie a centrala byłaby osobno.

W tego rodzaju symbiozę ja jednak nie wierzę, bo jeżeli ma być zupełna zgoda, to poco dwóch organizacyi, jeżeli zaś niema zgody między Kółkami a Towarzystwami, to inspektorzy i nauczyciele zależni od dwóch prezesów, nie będą ze skutkiem pracowali.

Więc w takie konserwowanie dotychczasowej organizacyi ja nie wierzę, na to nie macie ani Panowie zbytku sił, ani my ich nie mamy.

Tutaj trzeba wytworzyć organizacyę, mającą zupełnie inną, wspólną podstawę.

My rozumiemy, że w jednolitej organizacyi właściciele większych obszarów muszą mieć swój głos, chociaż nie na podstawie przywileju, ale musimy przyznać, że jeżeli włościaństwo dziś łączy w swoich rękach tak olbrzymią ilość ziemi i główne ponosi ciężary, to musi dostać taką organizacyę, któraby mu dała oświatę rolniczą i pomogła podnieść produkcyjność kraju.

Nie możemy przyjąć zarzutu, jakobyśmy chcieli zburzyć wszystko, ale stwierdzić musimy, że wyobrażamy sobie tę organizacyę jako jednolitą całość tego rodzaju, że w niej siły produkcyjne i inteligencya czy większej, czy mniejszej własności, nie pójdą na marne, nie będą się na różne rozchodzić drogi.

Nie chcę, by z mojej przemowy wyniósł ktoś wrażenie, jakobym nie dobrych tendencyi, pracy i serca dotychczasowej organizacyi, ale nie mogę się zgodzić na to, żeby nad trzema organizacyami dziś istniejącemi, z których każda ma swoje błędy, bez poprawy gruntownej, bez usunięcia błędów i bez rozdziału na grona jednych i drugich rolników, — tworzyć nad temi trzema budowlami coś w rodzaju dachu, który ma to wszystko objąć. To do celu nie doprowadzi.

My pragniemy organizacyi, któraby wszystkie rozdwojenia i błędy usunęła, pragniemy centrali niebiurokratycznej,

dającej podstawę do skutecznych informacyi rolniczych.

(*Brawa.*)

P. **Brykczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Brykczyński.

P. **Brykczyński.** Przyznaję, że z pewnem zdziwieniem z tych właśnie ust usłyszałem te słowa.

O ile zrozumiałem przemówienie kolegi Tarnowskiego, to przecież on jak najzupełniej przyznał, że reorganizacyi a raczej nowej organizacyi rolnictwa w kraju wszyscy czujemy potrzebę.

Przyznał, że te towarzystwa, które już w kraju istnieją i które 50-letnią przeszłość mają za sobą a może pewne usługi krajowi oddały, jednak z biegiem czasu, ze zmianą stosunków, potrzebują pewnych napraw i ulepszeń i zupełnie się na tę myśl zgddził, żeby te błędy, o których Szanowny kolega Wasung wspomniał, żeby to złe, które w nich jest, poprawić.

Proszę Panów! wszelka praca na polu podniesienia rolnictwa a szczególnie w takim kraju, w jakim my żyjemy, nie da się tak odrazu, tak prędko i tak radykalnie przeprowadzić, jak tego sobie szanowny kolega Wasung życzy; a przynajmniej mnie się wydaje, że to nie byłoby dobrą drogą do poprawy ekonomicznej kraju.

Ja rozumiem, że w młodym człowieku, pełnym życia i werwy, który duszą i sercem pragnie temu ludowi, którego jest przedstawicielem, jak najprędzej pomódz,— myśl choćby i zburzenie wszystkiego, byle coś nowego a lepszego postawić, bardzo łatwo przyjąć się może.

Ogień ten, to rzecz piekąca, ale i o tem pamiętać trzeba, że ogień ten nietylko ogrzewa i pali, ale jeżeli jest go za dużo, to i spalić może.

Jeżeli się przypatrzymy pracy tych krajów, gdzie życie parlamentarne i ekonomiczne najbardziej się rozwija i na najbardziej silnej i gruntownej stoi podstawie, jak np. w Anglii..

Tam ulepszają ciągle a nie burzą nigdy.

Tam ciała prawodawcze nie myślą o tem, ażeby z gruntu coś wywracać, ale nad tem sobie głowę łamią, ażeby to, co istnieje, ulepszać.

Zdaje mi się, że i dla nas jest ta droga otwarta; jeżeli po niej postępować będziemy, do lepszych rezultatów dojdziemy, niż gdybyśmy gwałtownych, radykalnych sposobów używać chcieli.

P. Wasung powiada nam: „Wy do ludu trafić nie umiecie, Wy macie członków przygodnych, włościan".

To mię także trochę zadziwiło.

Przecie nie na jednem posiedzeniu, nie na jednem zebraniu ogólnem Towarzystwa gospodarskiego, p. Wasung, był i brał udział.

I mógł się przekonać, że rzeczywiście wszędzie ogromna, kolosalna większość członków oddziału są włościanie, a to jak u nas we wschodniej Galicyi, gdzie ta praca — jak Panowie łatwo zrozumiecie — jest może trudniejszą, aniżeli na zachodzie a mimo to przeważną ilość, prawie we wszystkich oddziałach stanowią włościanie.

Więc widocznie jakoś do nich trafić potrafimy.

Ja znam życie naszego Towarzystwa, znam jego po oddziałach prace, bo mu 30 kilka lat służę i znam nowe jego oddziały, na zebraniach których kilka, kilkanaście razy przez ten czas myśmy byli.

Był czas, kiedy ta akcya hodowlana przez Towarzystwo gospodarskie prowadzona, (a która się p. Wasungowi nie podoba), kiedy się zaczynała, nie była tak jak dziś ogromną.

Prawie od wsi do wsi jeździłem, ażeby ją w życie wprowadzić.

P. Wasung nie widzi, ażeby ta akcya hodowlana, przez Towarzystwo gospodarskie prowadzona, wydała większe rezultaty.

Zapatrywania mogą być różne, zdaje mi się jednak, że program akcyi tak dla naszego kraju ważnej, podstawowej— potrzebny, atoli przyznaję, że gospodarstwo hodowlane to jest podstawa rolnictwa naszego, szczególnie w obecnych czasach, kiedy zboże po wyprodukowaniu tego roku teraźniejszego, coraz gorzej płaciło, szczególnie tu, gdzie chcąc mieć jakiś dochód z kawałka ziemi a głównie dla włościan, to trzeba było wyrobić go, skąd go dobyć, czy z bydła rogatego, czy z nierogacizny.

Do takiej akcyi, ażeby ona szła dobrze, potrzeba było, ażeby była ujęta

w ręce tych, którzy się przecie na tem głównie i dobrze rozumieją.

Przecie tak działo się i dzieje we wszystkich krajach bardziej od naszego kulturnych i we wszystkich społeczeństwach, wyżej od naszego stojących.

Gdyby p. Wasung przejechał się po tych krajach zagranicą, gdzie hodowla wyżej stoi, toby się o tem naocznie przekonał.

A że ta organizacya, jaka u nas egzystuje (choć przyznajemy wszyscy, którzy do niej należemy, że ma pewne błędy, przez usta kolegi mego p. Tarnowskiego oświadczyłem, iż te błędy widzimy i nad ich poprawą pracować będziemy.

Że ta akcya Towarzystw rolniczych nie jest jednak tak złą, niech tego świadectwem będzie choćby to, że w kraju, gdzie tak wysoko stoi kultura rolna, gdzie właśnie włościanie są w większej ilości, niż w naszych Towarzystwach, kiedy w tym roku (mówię o Bawaryi) odbyło się wielkie zgromadzenie rolnicze właśnie w tym celu, by się zastanowić, czy przyjąć pruski sposób zawodowych gospodarstw, czy zachować Towarzystwa rolnicze, prawie jednogłośnie oświadczono się za zachowaniem Towarzystw rolniczych.

Widocznie zatem, że te Towarzystwa jakościowo dobre strony mają, że może ulepszone, poprawione, mogłyby służyć za podstawę tej nowej organizacyi, której i my i wy życzymy sobie.

Powracając jeszcze raz do tego przedmiotu, który nas najbardziej tu obchodzi, który nam był najprzykrzejszy, do tych zarzutów, że gospodarując subwencyami, że (jak powiada kolega) mając za jakąś chwalebność w sobie, że chcemy, żeby tylko tym naszym Towarzystwom, które tu reprezentujemy, te subwencye udzielone zostały i że zdaje się, może nie rozdzielamy tak, jakby się należało,— krotko cyfrowo na to odpowiedzieć sobie pozwolę.

Co się tyczy Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, które jak już miałem zaszczyt mówić, w trudnych bardzo okolicznościach pracuje i pracować musi, to rozdział zubwencyi jest następujący:

Od kraju i Rządu mamy razem w celu podniesienia hodowli bydła roga tego 183.666 K.

Z tego w roku ubiegłym t. j. w roku przeszłym wydaliśmy na cel jedynie właściwy a mianowicie na stacyę buhajów, których mamy 620 kilka a to przecież jaki taki wpływ na podniesienie hodowli wywrzeć musiało — na obory gminne włościańskie, których założyliśmy 50, a mamy 6 już zatwierdzonych, które na wiosnę będą otwarte, wydaliśmy razem 135.784 K., na obory pełnej i pół krwi, będące własnością mniejszej właśności i na wszystkie w tym kierunku wydatki tego działu hodowlanego wydaliśmy 37.013 Kor.

Zdaje mi się, że daliśmy dowód, iż rzeczywiście i sumiennie podniesieniem hodowli włościańskiej na tem polu się zajmujemy.

To samo proszę Panów co do drugiej części hodowli, która bardzo nasze włościaństwo interesuje, a mianowicie co do podniesienia hodowli trzody chlewnej.

Na ten cel otrzymaliśmy razem i od kraju i od rządu 63.000 K. subwencyi, z tego w roku przeszłym wydaliśmy na chlewy, będące w rękach włościańskich i stacyę subwencyjną knurów, będącą w rękach włościańskich 37230 K, — a dla większej własności 12752 kor.

Przejdźmy teraz proszę Panów do innego działu, mianowicie do działu czysto rolniczego.

Otóż w tym dziale, proszę Panów, otrzymaliśmy od rządu i od krajn 67367 kor. subwencyi, wydaliśmy dla włościan, pomiędzy tymi lwią część dla kółek rolniczych 43700 kor. dla większej własności 23663 kor.

Szanowny kolega Wasung kilkakrotnie na zebraniach ogólnych Towarzystwa gospodarskiego podniósł, że są pomiędzy rolniczemi subwencyami takie, któremi Towarzystwo gospodarskie zarządzać, czy nie potrafi, czy może zarządza gorzej, aniżeli zarządzały niemi kółka rolnicze, bo mają bliższą styczność z ludem, aniżeli Towarzystwo gospodarskie i zażądeł, ażebyśmy te właśnie subwencye w całości kółkom rolniczym od stąpili. Ja przyznaję, mea culpa, że się temu wnioskowi kolegi Wasunga oparłem a wytłómaczę Wysokiej Izbie dlaczego.

Częścią poszedłem w myśl kolegi Wasunga i jak mogę tutaj cyframi wykazać kółkom rolniczym odstąpiliśmy na próbę pola dla włościan 2000 K, na rozdawnictwo nasion pastewnych 4000 kor.

na wędrowne wykłady rolnicze 12500 K ale całości subwencyi odstąpić niemogliśmy, boć Towarzystwo gospodarskie zajmuje się tak, jak to jest jego powinnością i obowiązkiem, interesami całej ludności; niestety, jednak nie cała ludność włościańska do kółek rolniczych należy, a my tego z oczu spuścić nie mogliśmy, bo proszę Panów, my czy członkom, czy nieczłonkom naszym staramy się iść na rękę i na ich korzyść subwencye nasze zużywać", bo co w naszem zrozumieniu kółkom rolniczym z naszej strony się należy te działy, o których byliśmy przekonani, ze lepiej od nas kółka rolnicze poprowadzą, to na to daliśmy to, cośmy dać mogli, zatrzymując jednak część tej subwencyi dla dania tym, którzy do kółek rolniczych nie należą. Zdaje mi się, że postępowanie takie było naszą powinnością i było wskazane, dlategośmy się jego trzymali.

Powiadano tutaj, że my nie umiemy do włościan trafić, że nie umiemy akcyi hodowlanej tak prowadzić, ażeby była dla włościan skuteczna.

Co do pierwszego, pozwolę sobie odpowiedzieć, że gdybyśmy tak nie umieli zupełnie trafić do włościań, to nie mogliby śmy widzieć tego, co Bogu dzięki widzimy że kółka rolnicze, częściowe przedstawicielstwo włościan, coraz bardziej się garną do naszego Towarzystwa. W roku bieżącym 163 kółek rolniczych przystąpiło do Towarzystwa gospodarskiego, a mamy tę niepłonną nadzieję, że przyjdzie czas, a wszystkie Kółka rolnicze członkami Towarzystwa gospodarskiego będą. Ilość włościan nienależących do kółek, a przystępujących do naszego Towarzystwa, czy to Polaków, czy Rusinów, na to nacisk kładę, czy to Rusinów, co raz bardziej się zwiększa.

Mogą zacytować oddziały, gdzie mamy 400 i 500 ruskich włościan, członkami jednego oddziału.

Jest to dla mnie dowód i wskazówka, że przecież choć trochę do tego ludu trafić mogliśmy, kiedy się do nas tak garnie.

A jeśli szanowny p. Wasung znajduje, że akcyi hodowlanej nie prowadzimy tak, jak się należy, ażeby ludowi korzyść oddawać to pozwolę sobie w tym kierunku z jego mniemaniem nie być zupełnie zgodnym.

Jeśli towarzystwo jakieś działa w ten sposób co do akcyi hodowlanej, że zastawszy w kraju kompletny brak wszelkiego pojęcia, co to jest hodwla i jakimi sposobami tę hodowlę podnieść, jeżeli tak, jak Panowie starsi pamiętać mogą, przyjechawszy na jakiś targ, czy jarmark u nas kraju — ja mówię o Galicyi wschodniej, bo chcę mówić tylko o tem, czego sposób działania znam dokładnie — więc jak powiadam, gdybyście Panowie lat temu kilkanaście przyjechali na taki galicyjsko-wschodni jarmark, tobyście się przekonali, że to bydełko, które się tam widziało, Pan Bóg wie do jakiej rasy, do jakiej kategoryi zaliczyć było można. I rzecz prosta i naturalna, że skorzystał ten włościanin, którego bydło na takim jarmarku większość stanowić musiało, bo skąd mógł tego buhaja dostać, którego nawet prawdziwy hodowca, prawdziwy amator hodowli dbały o dobro swego bydła nie miał do dyspozycyi, gdyby chciał sobie poradzić we dworze, to niestety, właśnie z powodu braku tego programu po dworach trzymano najrozmaitsze gatunki i rasy, które się między sobą krzyżowały jak szertory, simentalera, anglery i wszelkie możliwe gatunki i z tego krzyżowania wychodziły potwory, które potem oddziaływały na włościańskie bydło.

Myśmy w programie swoim powiedzieli, że nie tę wielką ilość ras, o której p. Dumka wspomniał, tylko 2 rasy bierzemy i w tym kierunku wytrwale i uparcie będziemy postępywać. I tak się dzieje pomimo najrozmaitszych na nas z różnych stron, nie tylko ze strony włościaństwa, ale właśnie głównie ze strony większej własności — podnoszonych skarg, od tego programu nie odstępowaliśmy, a że on przecież dobre skutki wydał, to zdaje mi się, kto był lat temu kilka na wystawie bydła we Lwowie, to mógł się o tem naocznie przekonać.

A nie była to wystawa bydła wybieranego, bo było tam samego włościańskiego bydła 300 kilkadziesiąt sztuk, które włościanie tam sprowadzili, pokazywali i sprzedawali.

Dowodzi to, że właśnie w tym kierunku Towarzystwo gospodarskie szło dobrze, skoro do takich wyników doszło.

(P. **Stojałowski**. A w Tłumaczu).

Była wystawa i w Tłumaczu i w Jarosławiu.

Naprzykład podczas teraźniejszej wystawy, nawet Niemcy nam to przyznali,

I minister rolnictwa, który wyjątkowo był rolnikiem w ostatnich czasach i znał się doskonale na hodowli bydła, zdziwiony był rezultatem tak wielkim, sprowadzonym przez towarzystwo gospodarskie w akcyi hodowli bydła, właśnie dla włościan podjętej.

To samo stało się i w kierunki akcyi podniesienia hodowli nierogacizny.

Myśmy do tej pory od lat 10, 12 a najwyżej 15 założyli 150 chlewni, z których 90 przeszło jest w rękach włościan.

Że to także jakiś dobry skutek w kieruku podniesienia chowu nierogacizny sprowadzić mogło, to zdaje się nie da się zaprzeczyć.

W Wiedniu na wystawie zachwycali się właśnie nad nierogacizną galicyjską.

W Wiedniu temu się dziwili i to ździwienie słyszałem z ust ludzi fachowych. Galicya pobiła wówczas zupełnie i Węgry i Czechy nawet pod względem dostawy tego, co Niemcy nazywają „eine Fleischwaare“.

My nie możemy wprawdzie porywać się na to, ażeby konkurować z chowem opasowych świń węgierskich, gdyż nie mamy ani kukurudzy po taniej cenie, ani żołędzi na tyle, ale możemy konkurować z tym towarem, z którego się szynki wyrabia.

I dlatego też 9/10 tych zachwalanych praskich szynek, to jest nasz towar ze wschodniej Galicyi, który my, Towarzystwa gospodarskie wyrobiliśmy.

Więc pewną przecie zasługę na tem polu mamy.

Nie chcę dalej nudzić szan. Panów. ale czułem się obowiązanym tych kilka słów w obronie towarzystw gospddarskich powiedzieć, ażeby nie zostawała Izba pod wrażeniem słów, które słyszałem z ust p. Wasunga.

(*Brawa.*)

Marszałek. Zwracam uwagę Panów, że mieliśmy już dyskusyę ogólną nad budżetem, następnie dyskusyę ogólną nad rubr. X. i obecnie musimy się trzymać pozycyi i cyfry, przy której jesteśmy, gdyż jeżeli przy każdej pozycyi będziemy mieli dyskusyę ogólną, to prawie jest wykluczone uchwalenie budżetu.

Do głosu zapisamy jest p. Stojałowski.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Jestem głęboko przekonany właśnie o tem, co dopiero JE. p. Marszałek wypowiedział, że gdybyśmy nad każdą pozycyą tak długo debatowali, to moglibyśmy w nieskończoność mówić o budżecie, czego nam unikać potrzeba już choćby z tego względu, że jesteśmy już wszyscy wyczerpani. Ale skoro się dyskusya zaczęła i rozpoczął się spór tak ważny, obowiązkim moim jest, osobliwie w obec wstępnego przemówienia p. Brykczyńskiego, kilka słów w tej sprawie koniecznie do dyskusyi dorzucić.

Przedewszystkiem zaznaczam, że z p Brykczyńskim o sprawie Kółek rolniczych i Towarzystw rolniczych, nie pierwszy tu p. Wasung polemizował, bo prawie co roku, odkąd jestem w Sejmie, musiałem z p. Brykczyńskim w tej sprawie polemizować. Nasze zapatrywania nie zgadzają się i prawdopodobnie nigdy razem się nie zejdą. P. Brykczyński powtórzył tu nie po raz pierwszy zdanie: „że trzeba to co dobre konserwować“. A punkt ciężkości leży właśnie w tem, że Panom wydają się niektóre rzeczy „dobre“, a nam „złe“, więc ten spór nie skończy się, póki jedna strona nie zmieni swego zdania.

P. Brykczyński przypisał to młodości p. Wasunga, że odezwał się w sposób tak energiczny i dobitny i powiedział, że „w młodzieńcu umie się tlić ogień, który grzeje, ale może i zniszczyć“. Ja do takich młodzieniaszków już nie należę,

(*Wesołość*).

ale muszę zaznaczyć, że byłem takim młodzieńcem jak p. Wasung, kiedy ten spór z Towarzystwem gospodarskiem w Galicyi rozpoczynałem i kiedy właśnie zakładaliśmy kółka rolnicze. I słyszę już 33 lat te same argumenta, które tu dziś wypowiedział p. Brykczyński. Zawszeście Panowie mówili: „Jest Towarzystwo rolnicze, niech chłopi do nas przyjdą, my nimi się zaopiekujemy i będziemy ich popierać, u nas jest rozum i pieniądze, Towarzystw więc chłopskich nie potrzeba“. Tak mówił otwarcie przy

zakładaniu kółek rolniczych dawny prezes Towarzystwa gospodarskiego.

Przypominam Panom, żeście przez 5 lat zapełnie sprawę kółek rolniczych wykluczali z porządku swoich obrad i zawcześnie mówili: „My się hodowlą bydła i innemi sprawami rolniczemi zajmujemy i wszystko robić będziemy bez tworzenia nowych jakichś kółek rolniczych".

Ja wtedy byłem przeciwny temu, nie dlatego, że byłem młodym, bo i dziś cieszę się, że są młodzi, którzy to wam powtarzają i zdaje się, że oni — czego się może nie doczekam, to przeprowadzą, że Kółka rolnicze będą działać samodzielnie. Bo rzeczywiście, jakkolwiek są wspólne interesa mniejszej i większej własności dlatego, że rolnictwo musi mieć pewne wspólne rzeczy, to jednak jest rzeczą niezaprzeczoną, że są interesa wielkiej własności, które nie są indentyczne z interesami, życzeniami i żądaniami mniejszej własności. Inaczej trzeba gospodarować na wielkim obszarze a inaczej dziś nasz biedny chłop ograniczony do 3 morgów pola, gospodarować może i musi. Otóż te interesa mniejszych rolników muszą być uwzględnione i osobno pielęgnowane, czego po 33 latach doświadczenia nie zaprzeczycie. Chłop już się trochę oświecił, nie jest tem czem był dawniej, czuje potrzebę podniesienia swego gospodarstwa i najlepiej rozumie sam, jak ma sobie pomagać.

Więc dlaczegoż wiecznie chcecie tej opieki nad chłopem?

Powiedział p. Brykczyński: „Co w naszem rozumowaniu uważaliśmy, że się kółkom rolniczym należało, to myśmy im to dali".

Ale może kto inny inaczej rozumie, co się należy kółkom rolniczym.

(**Głosy**. Wytłumaczyć im to).

Wytłumaczyć? lecz to tłumaczenie wasze nie trafia dziś do przekonania włościanina, bo on dziś powiada: „Ja nie chcę tej opieki, bo ja na swój rozum sam wiem, co mi najlepiej posłuży i czego mi najbardziej potrzeba.

Muszę też obronić p. Wasunga, bo nie słyszałem, ażeby powiedział, że: „towarzystwa rolnicze nie przynoszą żadnego pożytku". Owszem słyszeliśmy, jak powiedział, że towarzystwa rolnicze pracują, ale żądał, żeby ta praca była tak podzieloną, by kółka rolnicze mogły ame się rządzić.

Wykazywał p. Brykczyński, że w innych krajach Towarzystwa rolnicze dzierzą ster spraw rolników mniejszych i że w Bawaryi n. p. nie chciano pruskiego systemu „zawodowych stowarzyszeń" lecz utrzymania zwyczaju centralnego Zarządu sprawami rolniczemi. — W poprzednich moich dyskusyach z p. Brykczyńskim tu w Izbie, podnosiłem już, że w najbliższym nam Śląsku tak się nie dzieje; tam kółka rolnicze są przez rząd traktowane jako towarzystwa samoistne i otrzymują wprost ze Sejmu i od państwa subwencyę.

Bardzo się więc cieszę, że w stronnictwie ludowem są posłowie, którzy z całą energią zaznaczają, że interesa włościaństwa muszą być odrębnie traktowane i że nie należy oddawać wszystkiego po opiekę „wielkich rolników". Jeśli zaś w Bawaryi nie chcą pruskiego systemu stowarzyszeń zawodowych, to ta niechęć ma swoje źródło w tradycyjnej nienawiści Bawaryi do Prusaków. Natomiast włościaństwo odrębnie jest zorganizowane i nikt mu w tem nie przeszkadza.

Przyznał to p. Brykczyński, że niestety, nie wszyscy rolnicy należą do kółek rolniczych. Powiedziałem już to nieraz i jeszcze raz powtarzam: że dlatego kółka rolnicze nie ogarnęły jeszcze wszystkich warstw włościańskich, bo się kółkom rolniczym nigdy nie szło na rękę, tylko się ich rozwój tamowało, że się o każdą tysiączkę tu trzeba było spierać z większością Sejmową. Nieraz to p. prezes Cielecki mówił do mnie (mogę to teraz zdradzić): „Nic nie gadaj o kółkach rolniczych, bo jak zaczniesz ty mówić, to nic nie dostaniemy dla kółek rolniczych. Lepiej będzie, gdy ja sam będę mówił".

(*Wesołość.*)

I rzeczywiście o kółka rolnicze wiecznie wojnę staczać musieliśmy z wielkimi rolnikami. A jeżeli nie wszyscy chłopi do kółek rolniczych należą, to niech wszyscy z p. Brykczyńskim powiedzą sobie: mea culpa.

Jeszcze jedną sprawę chcę poruszyć tj. sprawę chowu świń. Hodowla świń, to specyalność chłopska. Chłop to już rozumie dobrze, że jak to p. Brykczyński powiedział, z samego ziarna nie wyżyje i dla tego każdy gospodarz mały i zagrodnik stara się o przychowek z bydła a przedewszystkiem z trzody. Skoro to już jest specyalność chłopska, bo nie wiado-

mo mi, żeby dwory zajmywały się hodowlą świń, to nie wiem, (dlaczego obydwa towarzystwa mają zabrać tych 35 000 K. na hodowlę świń?! Dajcie po bratersku i tym towarzystwom i kółkom rolniczym,

(P. **Sodomora**. A Proświti?)

Towarzystwom rolniczym ruskim także. Czy Proświcie, to już nie wiem, bo proświta znaczy oświata i czy ona ma co do czynienia ze świniami, nie wiem.

(*Wesołość*).

Na zakończenie chcę jeszcze powiedzieć, że ja się 30 lat paliłem jak p. Wasung, niczem coś wypaliło dla dobra kółek rolniczych i ludu.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje poz. 40. i 41. rubr. X. budżetu za rok 1908 i 1909 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do pozycyi 69. tego działu zgłosił p. Stojałowski dodatek który opiewa:

„Połowę tej kwoty 35.000 K. udzielić towarzystwom rolniczym włościańskim".

Otwieram nad tym dodatkiem rozprawę. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzeczunowicz**. Muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Stojałowskiego dla tego, ponieważ takich związków włościańskich dotąd nie ma i nie wiadomo, komu właściwie te pieniądze oddać.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek p. ks. Stojałowskiego który żąda, aby z tej pozycyi 35.000 K. połowę oddać towarzystwom rolniczym włościańskim. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do pozycyi 75 prosiło o głos p. ks. Pastor. Udzielam mu głosu.

P. **Pastor** Wysoka Izbo!

Pomiędzy petycyami, które Wysoki Sejm raczył przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia, znajduje się petycya L. 1131 Towarzystwa rybackiego w Gorlicach.

Towarzystwo to nie jest nowe i już w poprzednich latach subwencyonowane było. Byłbym bardzo chętnie widział, aby ono w budżecie po poz. 75 po towarzystwie rybackiem w Krakowie było uwzględnione, tem bardziej, że to Towarzystwo prowadzone jest przez ks. katechetę Świejkowskiego, wielkiego działacza społecznego, który całem sercem zajmuje się tą sprawą.

Ponieważ niestety tej petycyi nie uwzględniono w budżecie, przeto popieram gorąco tę petycyę i polecam ją Wydziałowi krajowemu tem bardziej, że p. prezes Pilat raczył mi przyrzec uwzględnienie tej prośby z funduszów przekazanych Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozostałe pozycye wydatków i dochodów działu B, C rubryki X na rok 1908 i 1909 wraz z rezolucyami komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Są przyjęte.

Następuje Rubryka X. Rolnictwo, Dział D.

Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Stefczyk** (*czyta*:)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka X. wydatków.

(poz. 76 - 84 wydatków i poz. 30 dochodów.)

Rolnictwo.

IV. Wydatki na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Wydatki.

D) Na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Poz. 76. Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu, III. rata z 6-lecia od roku 1906 (uchwała Sejmu z 4. listopada 1904) 6.000 K.

i subwencya rządowa (jak poz. 30 dochódów) 2.000 K.

Razem zwycz. 8.000 K.

77. Na popieranie celów Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, zwycz. 600 K.

78. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, zwycz. 2.000 K.

79. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, na zakład sadowniczy „Glinka“, zwycz. 2.000 K.

80. Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie, zwycz. 1.000 K.

81. Subwencye na cele sadownictwa:
a) Towarzystwu rolniczemu w Jaśle na utrzymanie instruktora sadownictwa, zwycz. 1.000 K.

b) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej, na utrzymanie instruktora sadownictwa, zwycz. 1.500 K.

c) na utrzymanie instruktorów sadownictwa w innych powiatach, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, zwycz. 2.000 K.

d) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Olesku, zwycz. 1.000 K.

e) na utrzymanie szkółki drzew owocowych Towarzystwa „Selski Hospodar“ w Olesku, nadzwycz. 1.000 K.

(W załatwieniu petycyi Towarz. l. s. 1018/08).

f) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w innych powiatach, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, zwycz. 2.400 K.

82. Zasiłek dla zakładu sadowniczego pp. Niemczewskich w Okopach, nadzwycz. 1.000 K.

(W załatwieniu petycyi Ls. 2270/08).

83. Dołkowskiemu Henrykowi na produkcyę ziemniaków nasiennych, nadzwycz. 2.000 K.

84. Na produkcyę nasion traw na łąki torfowe w Moszczanach, pow. Jarosław (ostatnia rata) zwycz. 1.000 K.

Suma wydatków działu D, zwycz. 22.500 K, nadzwycz. 4.000 K.

Ogółem 25.500 K.

Dochody.

Poz. 30. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na podniesienie uprawy tytoniu 2.000 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka X. wydatków.

(poz. 76—83a wydatków i poz. 29 dochodów.)

Rolnictwo.

Grupa IV.

Wydatki.

D) Na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Poz. 76. Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu, IV. rata z 6-lecia od roku 1906 (uchwała Sejmu z 4. listopada 1904) 6 000 K,

i subwencya rządowa (jak rubr. X. dochodów) 2.000 K, razem zwycz. 8000 K.

77. Na popieranie celów Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, zwycz. 600 K.

78. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, zwycz. 2.000 K.

79. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, na zakład sanowniczy „Glinka“, zwycz. 2.000 K.

80. Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie, zwycz. 1.000 K.

81. Subwencye na cele sadownictwa:
a) Towarzystwu rolniczemu w Jaśle na utrzymanie instruktora sadownictwa, zwycz. 1.000 K.

b) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej, na utrzymanie instruktora sadownictwa, zwycz. 1 500 K.

c) na utrzymanie instruktorów sadownictwa w innych powiatach, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, zwyczajne 2.000 K.

d) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Olesku, zwycz. 1.000 K.

e) na utrzymanie szkółki drzew owocowych Towarzystwa „Selski Hospodar“ w Olesku; (w załatwieoiu podania do Ls. 1018/08, nadzwycz. 1.000 K.

f) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w innych powiatach, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, zwycz. 2 400 K.

82. Zasiłek dla zakładu sadowniczego pp. Niemczewskich w Okopach, nadzwycz. 1.000 K.

83. Dołkowskiemu Henrykowi na produkcyę ziemniaków nasiennych, nadzwyczajne 2.000 K.

83a) Towarzystwu uprawy wikliny koszykarskiej w powiatach: Wieliczka, Bochnia i Myślenice, do dyspozycyi Wy-

działu krajowego (w załatwieniu petycyi Ls. 1564/08) nadzwycz. 3.000 K.

Suma wydatków działu D, zwycz. 21.500 K, nadzwycz. 7.000 K.

Ogółem 28.500 K.

Dochody.

Poz. 29. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na podniesienie uprawy tytoniu, zwycz. 2.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Następuje:

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział E. Na koszta komisyi agrarnych (poz. 84 wydatków).

Sprawozdawca p. Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Budżet krajowy na r. 1908.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział E. Na koszta komisyi agrarnych (poz. 85 wydatków).

E) Na koszta komisyi agrarnych.

A) Personal techniczny:

(wedle nowego etatu w myśl uchwały Sejmu z dnia 5. marca 1907):

Poz. 85. *a*) 2 inżynierów komasacyjnych, płace po 2.800 K. — 5.600 K.

dodatki aktywalne po 8000 K. 1.600 K.

Razem 7.200 K.

b) 2 adjunktów komasacyjnych, płace po 2.200 K. — 4.400 K.

dodatki aktywalne po 640 K. 1.280 K.

Razem 5.680 K.

c) 6 asystentów komasacyjnych, płace po 1.600 K. — 9.600 K.

dodatki aktywalne po 480 K. 2.880 K.

Razem 12.480 K,

d) 2 pomocników technicznych, płaca miesięczna po 140 K. — 3.360 K.

e) ryczałt dla 5 dyetaryuszy, mianowicie 3 z płacą 3 K. dziennie 3.285 K.

2 z płacą po 4 K. dziennie 2.720 K.

Razem 6.005 K.

f) dodatek osobisty dla asystenta komasac. Stanisława Niesiołowskiego 80 K.

g) ryczałty kancelaryjny dla inspektora (36) K. dla 9 techników pod *a*) *b*) i *c*) po 30 K. (270 K.), dla 2 techników pod *d*) po 18 K. (36 K.) 342 K.

h) na wsparcia, zapomogi i remuneracye, do dyspozycyi Wydziału krajowego 1.000 K.

i) na prenumeratę czasopism fachowych i na zakupno dzieł techniczych 120 K.

Razem 36.267 K.

B) Fundusz podręczny:

α) Dla c. k. komisarza agrar. 39.630 K.

β) Koszta komisyjne personalu technicznego 16.000 K.

Suma działu E. 91.897 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział E) na kosztą komisyi agrarnych (poz. 84 wydatków.)

Poz. 84. E) Na koszta komisyi agrarnych.

A) Personal techniczny:

(wedle nowego etatu w myśl uchwały Sejmu z dnia 5. marca 1907):

a) 2 inżynierów komasacyjnych płace po 2.800 K. 5.600 K.

dodatki aktywalne po 800 Kor. 1.600 K.

Razem 7.200 K.

b) 2 adjunktów komasacyjnych, płace po 2.200 K. 4.400 K.

dodatki aktywalne po 640 K. 1.280 Kor.

Razem 5.680 K.

c) 8 asystentów komasacyjnych, płace po 1.600 K. 12.800 K.

Dodatki aktywalne po 480 K. 3.840 Kor.

Razem 16.640 K.

d) 2 pomocników technicznych, płaca miesięczna po 140 K. 3.360 K.

e) ryczałt dla 5 dyetaryuszy, mianowicie 3 z płacą 3 K. dziennie 3.285 K.

2 z płacą po 4 K. dziennie 2.720 K.
Razem 6.005 K.

f) ryczałty kancelaryjne dla inspektora (36 K.) dla 11 techników pod a) b) i c) po 30 K. (330 K.), dla 2 techników pod d) po 18 K. (36 K.)
Razem 402 K.

g) na wsparcia, zapomogi i remuneracye, do dyspozycyi Wydziału krajowego 1.500 K.

h) na prenumeratę czasopism fachowych i na zakupno dzieł technicznych 120 K.

i) na pokrycie kosztów sił pisarskich chwilowo potrzebnych, do dyspozycyi Wydziału krajowego 500 K.
Razem 41.407 K.

B) Fundusz podręczny:

α) Wydatki z funduszu krajowego bez prawa regresu do bezpośrednich uczestników komasacyi:

1. operaty katastralne i mapy dla czynności agrarnych 300 K.

2. wydatki kancelaryjne, druki, papier i przybory rysunyowe 750 K.

3. przybory i instrumenta miernicze 1.250 K.
Razem 2.300 K.

β) Zaliczki zwrotne z funduszu krajowego na koszta, które ponoszą bezpośrednio uczestnicy:

1. najem lokalu 4.000 K.
2. usługa biura 540 K.
3. utrzymanie lokalu 150 K.
4. opał i oświetlenie 700 K.

5. zaliczki zwrotne na paliki, figurantów, najem lokalu w obszarach komasacyjnych i wyrównania pieniężne 8.000 Kor.

6. zaliczki na koszta podróży i dyety bonitera i klasyfikatorów 3.000 K.
Razem 16.390 K.

γ) Nadzwyczajna dotacya do funduszu podręcznego jako zwrotna:

1. Zaliczki na zakupno kamieni granicznych dla będących w toku komasacyi 4.000 K.

2. zaliczki na wykonanie koniecznych wspólnych urządzeń w obrzarach komasacyi 10.000 K. 14.000 K.
Razem 32.690 K.

C. Koszta komisyjne personalu technicznego 18.000 K.
Suma działu E. 92.097 K

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną, głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Kiedy przed laty kilkunastu Sejm uchwalał ustawę komasacyjną, miał na oku ten ogromny rozdział gruntów włościańskich, owe stosunki wprost zastraszające a bardzo niekorzystne dla kultury krajowej.

Bywały bowiem wypadki, że właściciel posiadłości wielomorgowej miał ją rozstrzeloną po całym obszarze wioski i rzecz była naturalna, że w takich warunkach gospodarka racyonalna była wprost niemożliwą.

Wobec tego trzeba było pomyśleć o pomniejszeniu tego zła, a ewentualnie o zupełnem usunięciu takowego.

Uchwalono ustawę komasacyjną.

Obecnie, kiedy ustawa komasacyjna już kilka lat u nas obowiązuje, należy zastanowić się, czy wydała owoce takie, jakich się po niej spodziewano, czy też może są jakie usterki, któreby poprawić lub usunąć należało.

Jest rzeczą pewną, że komasacya tylko wówczas wydaje rezultat dodatni, jeżeli się ją przeprowadza szybko i energicznie przez dobrze praktycznie i teoretycznie wyszkolone organa techniczne w sposób sumienny. Wówczas taka akcya może przynieść korzyść, jakiej się po niej spodziewamy.

Tymczasem zaraz w pierwszym roku po uchwaleniu tej ustawy, sprowadzono Czecha Jelinka, który był z zawodu leśnikiem na Morawach i który miał być używany do robót komasacyjnych.

Jego to sprowadzono jako rzeczoznawcę i oddano mu pod jego zarząd inżynierów komasacyjnych t. zn. ludzi specyalnie do tego celu wykształconych.

Zaraz z początku ze względów fachowych powstały spory pomiędzy p. Jelinkiem a jego inżynierami z powodu różnicy zdań a nadto p. Jelinek jako niekrajowiec, nie znający języka i stosunków zaraz w początkach musiał napotykać na znaczne trudności.

Z tego powodu cała akcya komasacyjna zaraz w pierwszych początkach natrafiła na trudności niepotrzebne i niespodziewane a rezultatem tego były zaraz z początku pewne starcia w samej komisyi krajowej między personalem a p. Jelinkiem, co spowodowało ustąpienie niektórych inżynierów jak Gumowskiego i Langa, ludzi specyalnie w tym fachu komasacyjnym wykształconych.

Dziś p. Jelinek jest już rzadszym gościem u nas w kraju. Sprawa oddaną została krajowcowi.

Jednakże i dziś sprawa nie jest prowadzoną tak, żeby mogła przynieść zadowolenie.

Nie jest to wina personalu technicznego, przeciwnie personal techniczny zadaje sobie jak najwięcej pracy, czyni co może, aby zadaniu swemu sprostać. Trudności pochodzą z innych powodów a mianowicie z powodów miejscowych. Niezgodność stanu katastralnego ze stanem hipotecznym, ogromne rozstrzelenie gruntów, nadzwyczajnie wielka ilość uczestników itp. jest powodem, że akcya idzie ogromnie powoli.

A tymczasem każda akcya komasacyjna może tylko wówczas być dobrodziejstwem dla ludu, jeżeli idzie szybko, w przeciwnym bowiem razie może się stać dla ludności prawdziwem nieszczęściem.

Tymczasem u nas co się dzieje?

Na całą akcyę komasacyjną mamy wszystkiego 11. techników z tych jeden inżynier komasacyjny, reszta to siły młodsze, którzy z trudem podołać mogą wielkiemu nawałowi pracy, gdyż liczba zgłoszeń jest wprost ogromna.

Dotychczas skomasowano u nas tylko jedną wieś Skniłów, w Chiszewicach komasacya ma się na ukończeniu a w Lublińcach komasacya jest prowadzoną w ten spsób, że wywołała wprost rozgoryczenie u ludności.

Ponieważ zbyt wiele jest robót komasacyjnych, przeto postępuje się w ten sposób, że wysyła się inżynierów do Lublińca na kilka miesięcy, potem przenosi się ich gdzie indziej, czyli odrywa się ich od zaczętej pracy, co naturalnie postępowi roboty ogromnie szkodzi.

A tymczasem równocześnie ludność ogromnie się do tego wszystkiego zraża, bo ludność włościańską można zachęcić lepiej dobrym przykładem aniżeli żywem słowem. Inżynierowie przyrzekają tej ludności ogromne korzyści, a tymczasem lud, który z ogromnym entuzyazmem przystępował do dzieła, doznaje wprost rozczarowania i rozgoryczenia.

Wykonywanie komasacyi jest takie, że jeżeli nadal pójdzie takim samym trybem i w takiem samem tempie, to w Lublińcu komasacya ukończoną będzie może za 10 lat. To powoduje ogromne rozgoryczenie i niechęć u włościan i odstrasza innych od komasacyi, jeżeli bowiem komasacya nie jest prędką i chłop nie wie, czy ten kawałek gruntu, który dotychczas uprawiał, będzie jego własnością, wówczas przestaje go nawozić i zaczyna się systematyczne wyjałowianie gruntu tak że robota, której celem było ulepszenie i poprawa, staje się powodem pogorszenia.

Na podstawie tych dat, których mi dostarczyła krajowa komisya dla operacyi agrarnych, rozpoczętych robót i prowadzonych równocześnie jest 5 w 5 gminach przyjęto zgłoszeń i prowokacyi od 6 innych gmin, równocześnie prowadzi się dzielenie gruntów w 3 gminach a zgłoszonych jest 12 gmin.

Gdybyśmy przy pomocy dotychczasowych sił technicznych chcieli te wszystkie roboty wykonać, to nawet przy najszybszem tempie roboty te trwaćby musiały lat 16.

Czy leży w interesie kraju lud świadomie zwodzić, obiecywać mu, że będzie miał pożytek, powiadać mu „będziesz chłopie miał gospodarstwo w jednym kawałku“ a tymczasem nic się mu nie robi albo każe mu się czekać lat szesnaście.

Kiedy zwróciłem uwagę komisyi budżetowej i prezesa komisyi dla reform agrarnych na ten stan rzeczy, odpowiedziano mi: „Robota ta tak nas dużo kosztuje, bo blisko 100.000 K.“ a nawet oświadczono mi ze strony miarodajnej, że nie wiadomo nawet, jaki właściwie będzie z tego pożytek.

W Chiszawicach, gdzie komasacya

jest już prawie ukończoną rozpoczął się podział gruntów. Słyszeliśmy z ust obecnego referenta, że trzeba może będzie wprowadzić ustawę o najmniejszej parceli albo obmyśleć jaki inny środek przeciwko rozdrabnianiu gruntów.

Proszę Panów, przymusowymi środkami to się usunąć nie da, chłop nasz nie dzieli gruntów dla przyjemności ale tylko z fizycznego przymusu.

Ale nie chcę w te sprawy wchodzić, tem bardziej, że pora jest spóźniona — chcę tylko zwrócić uwagę na to, że ta kwota, która dziś 100.000 K. dosięga, w miarę jak uświadomienie włościan będzie postępowało, w miarę jak podzielność gruntu będzie coraz to bardziej niewygodna — w miarę tego będą coraz częstsze i liczniejsze zgłoszeuia wpływać i wskutek tego kwota ta w lat kilka osiągnie cyfrę 2, 3, 4, krocstotysięcy.

Jestem tego zdania, że kraju przeciążać już dalej niepodobna, ale ośmielam się zapytać — jeżeli rząd na cele drenowania gruntów, na cele oświaty rolniczej i nierolniczej daje subwencye wychodząc z tego zapatrywania, że to leży w interesie nie tylko kraju ale i państwa — zapytam się, czy to nie jest również w interesie państwa, ażeby stosunki agrarne się poprawiły, ażeby dochód z gruntu się zwiększył?

Wypowiedziawszy tych kilka uwag, które miały na celu zwrócić uwagę na to, że to jest rzeczą konieczną albo wstrzymać zgłoszenia chłopów albo rozszerzyć ilość sił technicznych, bo prowadzenie roboty w ten sposób, jak to się dziś dzieje, że rozpoczyna się ją w jednem miejscu, przerywa nie dokończywszy i przenosi na drugie miejsce, jest robotą partacką i zraża ludzi.

Ośmielam się więc postawić rezolucyę, która ma na celu wpłynięcie na rząd, ażeby pospieszył z pomocą krajowi w operacyach agranych w tej mierze, by sam kraj nie uginał się pod tym ciężarem, lecz by i rząd we własnym interęsie do ponoszenia jego się przyczynił

Rezolucya moja brzmi (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu uzyskania wydatniejszej pomocy na cele operacyj agrarnych.

O rezultacie rokowań złoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału kraj. p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoki Sejmie!

Nie zabierałbym był głosu, gdyby nie te uwagi o czynnościach komisyi agrarnej, które w tej chwili wypowiedział p. Skołyszewski.

Nazwał mianowicie robotę komisyi agrarnej robotą partacką przez to, że jak twierdził, robotę w jednem miejscu się przerywa a na drugie przenosi.

Prawdą w tem jest tylko to, że gdy personal komisyi na to pozwala, przeprowadza się roboty równocześnie w kilku miejscach, a gdy pewien dział roboty, do którego dani pracownicy się wprawili, ukończy się, to się ich przenosi na inne miejsce, ażeby ten sam dział roboty na innem miejscu prowadzili.

Że robota ta nie postępuje tak wolno, jak tu szan. p. poseł twierdził, pozwolę sobie na to przytoczyć fakt, że specyalnie w Skniłowi, o czem mówiłem na początku wieczornego posiedzenia, w przeciągu $1^1/_2$ roku cała robota jest o tyle dokonana, że uczestnicy mają możność objęcia w prowizoryczue posiadanie ekwiwalentu. To jest jeden przykład.

Muszę także powiedzieć, że w Lublińcu stan rzeczy jest obecnie taki, że poważna część uczestników już ekwiwalent objąć mogła i pod zimę już zasiać a rzecz ta z pewnością była tam trudniejsza i rozleglejsza, bo 3589 ha. i 1260 uczestników było w jednej gminie.

Zarzut czyniony komisyi agrarnej jest tem bardziej nieuzasadniony, że po bardzo szczegółowem zbadaniu ze strony komisyi ministeryalnej, komisya ta a przez nią ministerstwo wyraziło komisyi miejscowej agrarnej zupełne zadowolenie z postępu robót i ten postęp jest znaczniejszy niż jest w innych krajach.

Ja nie myślę przez to umniejszać znaczenia tego żądania, aby w przyszłości personal komisyi agrarnej nie był powiększony, owszem zdaje mi się, że do tego w bliższym czasie przyjdzie.

Pozwolę sobie co do postawionej rezolucyi jedynie zauważyć, że rozdział kosztów przy komasacyi między państwo, kraj i interesentów jest określony w ustawie i to jest określony w ustawie krajowej, więc tego rozdziału tak bez zmiany ustawy krajowej zmieniać nie możemy.

Z tego powodu zdaje mi się — choć życzyłbym sobie, żeby było inaczej —

że rezolucya p. Skołyszewskiego, gdyby Wysoka Izba ją przyjęła, nie mogłaby być wprost w życie wprowadzoną, tylko wymagałaby zmiany ustawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Przyjmuję obie rezolucye postawiane do tego działu mianowicie rozolucyę p. Lewickiego, która dąży do tego, aby wezwać Rząd o wydanie zarządzeń w celu przyspieszenia komasacyi i operacyi agrarnych w ogóle, w szczególności zaś skończenia komasacyi w gminie Lublińcu nowym rozpoczętą w r. 1900.

Również przyjmuję rezolucyę p. Skołyszewskiego, która dąży do tego, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się z Rządem co do wydatniejszej pomocy w celu szybszego wprowadzenia operacyi agrarnych, a o wyniku tego porozumienia z Rządem zdał sprawę na najbliższej sesyi.

Po przyjęciu tych rezolucyi nie pozostaje mi nic innego, tylko powołać się na słowa p. Pilata, z którym się zgadzam zupełnie i do których nie mam nic do dodania.

Nie wątpię, że w niedalekiej przyszłości zajdzie potrzeba i należy sobie życzyć, ażeby zaszła, ażeby na szerszą skalę ta rzecz mogła być prowadzoną i ażeby przystąpiono też do utworzenia drugiej komisyi miejscowej, jednak ini cyatywę do tego należy pozostawić Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Kto przyjmuje Dział E rubryki X na rok 1908 i 1909 oraz następujące rezolucye a mianowicie:

1. p. Lewickiego, która opiewa

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał stosowne zarządzenia celem przyspieszenia i prawidłowego załatwiania komasacyj gruntów, a w szczególności rozpoczętej w roku 1904. komasacyi gruntów w gminie Lubliniec nowy, powiatu Cieszanowskiego“ i 2. p. Skołyszewskiego, która opiewa

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu uzyskania wydatniejszej pomocy na cele operacyj agrarnych.

O rezultacie rokowań złoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej, a które to rezolucye przyjął p. sprawozdawca, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje

Rubryka X. Rolnictwo.
Dział F. Organizacya Spółek kredytowych wśród ludności rolniczej poz. 86 i 87. wydatków i poz. 23. dochodów.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka X. Rolnictwo.

Dział F. Organizacya Spółek kredytowych wśród ludności rolniczej poz. 86. i 87. wydatków i poz. 23. dochodów.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz:

Wydatki.

F. Na organizacyę Spółek kredytowych wśród ludności rolniczej.

Poz. 86. Na utworzenie funduszu pożyczkowego dla Spółek oszczędności i pożyczek do wysokości 2,000.000 Kor., X. rata z pięćdziesięciolecia od roku 1899 (w myśl uchwały sejmowej z dnia 16 września 1899), zwycz. 4.000 K.

Poz. 87. Na koszta zakładania Spółek oszczędności i pożyczek utrzymania biura patronatu i kursa praktyczne dla funkcyonaryuszy spółek:

a) utrzymanie biura:
1. Dyrektor, płaca 6.400 K.
dodatek aktywalny 1.472 K.
dodatek osobisty 800 K.
razem 8.672 K.
2. Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 1.288 K.
razem 6.088 K.
3. Sekretarz, płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 960 K.
razem 3.760 K.

4. Czterech lustratorów, płaca po 2.800 K. 11.200 K.

dodatek aktywalny po 960 K. 3.840 Kor.

razem 15.040 K.

5. Czterech lustratorów, płaca po 2.200 K. 8.800,

dodatek aktywalny po 768 K. 3.072 Kor.
razem 11.872 K.

6. Buchalter dla „zbiorowego rachunku“ 2.400 K.

7. Wynagrodzenie dzienne dla magazyniera i pisarza 2.800 K.

8. Dyurna: cztery po 2 K. 70 gr. dziennie 3.953 K.
dwa po 2 K. dziennie 1.464 K.
razem 5.417 K.

9. Służący całodzienny 700 K.
służący półdzienny 350 K razem 1.050 K.
razem 57.099 K.

b) na podróże lustracyjne i organizacyjne 35.650 K.

c) sprzęty i przybory kancelaryjne 2.000 K.
oraz portorya 1.200 K.
razem 3.200 K.

d) wydawnictwa i różne przedmioty dla Spółek:

α) czasopisma, roczniki, broszury i t. p. 4.000 K.

β) książki rachunkowe, formularze kasy i t. p. 30.000 K.
razem 34.000 K.

e) praktyczne kursy naukowe 4.000 Kor.

f) zasiłki:
a) dla 70 nowych Spółek po 400 K. razem 28.000 K.

b) dla spółek mleczarskich i innych rolniczych 5.000 K. razem 33.000 K.

Razem 166.949 K.

Suma działu F. 206.949 K.

Dochody.

Poz. 23. Dochody Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek:

a) ze sprzedaży wydawnictw i innych przedmiotów, zwycz. 33.000 K.

b) subwencya rządowa na cele spółek oszczędności i pożyczek, zwycz. 20.000 K.

c) zwrot od funduszu pożyczkowego na prowadzenie zbiorowych rachunków (pobory praktykanta rachunkowego i dyetaryusza), zwycz. 7.316 K.

d) część zysków „Zbiorowego rachunku bieżącego“, zwycz. 4.000 K.
Razem 64.316 K.

Rubryka X. Rolnictwo.

Dział F. Organizacya spółek kredytowych wśród ludności rolniczej.

Poz. 85. i 86. wydatków i poz. 23. dochodów.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz:

Wydatki.

F. Na organizacyę Spółek kredytowych wśród ludności rolniczej.

Poz. 85. Na utworzenie funduszu pożyczkowego dla Spółek oszczędności i pożyczek do wysokości 2,000.000 Kor., XI. rata z pięćdziesięciolecia od roku 1899 (w myśl uchwały sejmowej z dnia 16. września 1899) — zwycz. 40.000 K.

Poz. 86. Na koszta zakładania Spółek oszczędności i pożyczek, utrzymania biura patronatu i kursa praktyczne dla funkcyonaryuszy spółek:

a) utrzymanie biura:

1. dyrektor, płaca 6.400 K.
dodatek aktywalny 1.472 K.
dodatek osobisty zamiast pięciolecie 800 K.
Razem zwycz. 8.672 K.

2. zastępca dyrektora, płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 1.288 K.
Razem zwycz. 6.088 K.

3. sekretarz, płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 960 K.
Razem zwycz. 3.760 K.

4. czterech lustratorów stałych starszych, z płacą po 2.800 K. razem 11.200 K.
dodatek aktywalny po 960 K. razem 15.040 K.

5. dwóch lustratorów stałych młodszych, płaca do 2.200 K. razem 4.400 K.
dodatek aktywalny po 768 K. razem 1.536 K.
Suma 5.936 K.

6. dwóch lustratorów prowizorycznych z płacą po 3.600 K.
Razem 7.200 K.

7. dwóch lustratorów prowizorycznych z płacą po 2.800 K.
Razem 5.600 K.

8. wynagrodzenie dzienne dla magazyniera i pisarza 2.800 K.

9. sześć dyetaryuszek po 2 K. 70 gr. dziennie tj. 5.930 K. — razem 1.400 K.

10. dwóch służących po 700 K.

Suma 62.426 K.

b) na podróże lustracyjne i organizacyjne 48.300 K.

c) sprzęty i przybory kancelaryjne 1500 K.

portorya 1.200 K.

Razem 2.700 K.

d) wydawnictwa i różne przedmioty dla Spółek:

α) czasopisma, roczniki, broszury itp. 4.000 K.

β) książki rachunkowe, formularze kasy itp. 40.000 K.

Razem 44.000 K.

e) praktyczne kursy naukowe 4000 K.

f) zasiłki:

α) dla nowych Spółek po 400 K. — rozem 30.000 K.

β) dla spółek mleczarskich i innych rolniczych 5.000 K. — razem 35.000 K.— zwycz. 196.426 K.

Suma wydatków działu F — zwycz. 236.426 K.

Dochody.

Poz. 23. Dochody Biura Patronatu dla spólek oszczędności i pożyczek:

a) ze sprzedaży wydawnictw i innych przedmiotów 43.000 K.

b) subwencya rządowa na cele spółek oszczędności i pożyczek 30.000 K.

c) zwrot od funduszu pożyczkowego za prowadzenie zbiorowych rachunków (połowa poborów zastępcy dyrektora) — 3.044 K.

d) część zysków „Zbiorowego rachunku bieżącego“ za rok 1907 5.000 K.

e) subwencya na wydawnictwo podręcznika mleczarskiego —·— K.

f) subwencya rządowa na urządzenie spółek mleczarskich —·— K.

Suma dochodów 81.044 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Dział F tej rubryki na rok 1908 i 1909, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Budżet krajowy na rok 1908.

Rolnictwo.

Grupa G.) poz. 88. i 89. wydatków.

Sprawozdawca poseł Stefczyk.

G) Włości rentowe.

Głos ma sprawozdawca p. Stefczyk.

Sprawozdawca p. **Stefczyk** (*czyta*):

Rubryka X. wydatków.

Rolnictwo.

Grupa G.) poz. 88. i 89. wydatków.

G) Włości rentowe.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 88. a) Koszta komisyi!

1. Dyety i koszta podróży członków komisyi 2.000 K.

2. Ryczałt dla c. k. komisarza rządowego 1.000 K.

Razem 3.000 K.

b) Utrzymanie biura:

1. Kierownik biura, płaca 6.400 K. dodatek aktywalny 1.472 K.

Razem 7.872 K.

2. Referent rolniczy, wynagrodzenie 5.000 K.

3. Referent hipot. ryczałt 3.600 K.

4. Pisarz wynagrodzenie 1.000 K.

5. Ryczałt na czasowo potrzebną pomoc kanc. 400 K.

6. Służący, zasługa 600 K.

7. Sprzęty i przybory kancelaryjne 1.000 K.

8. Druki 1.000 K.

9. Portorya 5.000 K.

Razem 20.972 K.

c) Dyety i koszta podróży 10.000 K.

Razem 33.972 K.

Poz. 89. Dotacya funduszu na oprocentowanie listów rentownych, III. rata z 10-lecia, w myśl uchwały Sejmu z dnia 26. października 1905 — zwycz. 25.000 K.

Suma wydatków grupy G. — zwycz. 58.972 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka X. wydatków.

Relnictwo.

Grupa G.) poz. 87. i 88. wydatków.

G) Włości rentowe.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 87. a) Koszta komisyi:

1. Dyety i koszta podróży członków komisyi 2.000 K.

2. Ryczałt dla c. k. komisarza rządowego 1.000 K.

Razem 3.000 K.

b) Utrzymanie biura:

1. Kierownik biura, płaca 6.400 K.
dodatek aktywalny 1.472 K.
Razem 7.872 K.

2. Pierwszy referent rolniczy, wynagrodzenie 5.000 K.

3. Drugi referent rolniczy, wynagrodzenie 5.000 K.

4. Pierwszy referent hipoteczny wynagrodzenie 3.600 K.

5. Drugi referent hipoteczny, wynagrodzenie 3.000 K.

6. Siły buchalteryjne:

a) praktykant rachunkowy, płaca 1.200 K.
dodatek 3-letni 200 K.
dodatek aktywalny 576 K.
Razem 1.976 K.

b) aplikant rachunkowy, adjutum 1.200 K.

c) dyetaryusz rachunkowy płaca po 3 K. dziennie 1.095 K.

7. Pisarz manipulacyjny:
płaca 1.200 K.
dodatek 3-letni od 6/2 1909 181 K.
dodatek aktywalny 576 K.
Razem 1.957 K.

8. Pomoc kancelaryjna:
1. Dyetaryusz rach. po 2.40 K. dziennie, razem 876 K.

2. Dyetaryusz po 2.30 K. dziennie razem 840 K.

3. Dyetaryusze po 2.20 K. dziennie, razem 2.409 K.

9. Służący, zasługa 700 K.
Razem 4.825 K.

10. Sprzęty i przybory kancelaryjne 1.000 K.

11. Druki 1.000 K.
12. Portorya 800 K.
Razem 2.800 K.

c) Dyety i koszta podróży 8.000 K.

Razem 46.325 K. zwycz. 49.325 K.

Poz. 88. Dotacya funduszu na oprocentowanie listów rentowych, IV. rata z 10-lecia, w myśl uchwały Sejmu z dnia 26. października 1905 — zwycz. 25.000 K.

Suma wydatków grupy G — zwycz. 74.325 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Dział G tej rubryki na rok 1909 i 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział H.

Zapobieganie klęskom elementarnym.

(Poz. 90—91 wyd. i poz. 24. doch).

Dział I.

Fundusz kultury krajowej.

(Poz. 92. wydatków i 33. dochodów).

Sprawozdawca poseł Kędzior ma głos.

Sprawozdawca p. **Kędzior** (*czyta*).

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział H.

Zapobieganie klęskom elementarnym.

(Poz. 90—91. wyd. i poz. 24. doch).

Dział I.

Fundusz kultury krajowej.

(Poz. 92. wydatków i 33 dochodów).

Dział H.

Zapobieganie klęskom elementarnym.

Wydatki.

Poz. 90. Na raty amortyzacyjne od pożyczki 700.000 K, zaciągniętej dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1903:

a) w kapitale 7 i 8 rata 65.134 K. 29 g.

b) w 4% odsetkach 18.875 K 91 gr.

c) 1/8% dod. na admin. 1.179 K 80 g.

nadzwyczajne 85.190 K.

Poz. 91 Na udzielenie pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1907 (do dyspozycyi Wydziału krajowego — nadzwyczajne 500.000 K.

Suma działu H. — zwycz. —·— K, nadzwycz. 585.190 K. razem 585.190 K.

Dochody.

W dziale tym preliminuje Komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Poz. 24. Zwroty pożyczek dotkniętym klęską elementarną w roku 1903, udzielonych w myśl uchwały Sejmu z 26. października 1903:

a) od powiatów 7.300 K.

b) od gmin 19.050 K.

c) od osób prywatnych 13.750 K.

Razem dochody działu H. 40100 K.

Dział I.

Fundusz kultury krajowej.

Wydatki.

W dziale tym preliminuje komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wydatki zwyczajne z tytułu zwrotu grzywien 200 K.

a więc mniej o 14.351 K. aniżeli na rok 1907, gdyż zasiłek dla akademii rolniczej w Dublanach objęty jest ogólną dotacyą tej akademii w rub. X. poz. I. wydatków.

Dochody.

Preliminuje komisya zgodnie z preliminarzem specyalnym Wydziału krajowego w sumie 13 551 K.

a więc mniej o 1.000 K, niż na rok 1907 z tytułu grzywien za przestępstwa leśne, polne i wodne na podstawie przecięcia z lat 1904—1906. a mianowicie:

Poz. 1, Odsetki od 4% listów zastawnych Banku kraj. w sumie 87.600 K., zwyczajne 3.504 K.

2. Odsetki od 4% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumie 1.200 K., zwyczajne 47 K.

3. Grzywny za przestępstwa leśne, polne i wodne 10.000 K.

Suma dochodów działu I. — zwycz. 13.551 K. — razem 13.551 K.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Poz. 92. Wydatki funduszu kultury krajowej. 200 K,

Poz. 33. Dochody funduszu kultury krajowej 13.551 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka X.

Rolnictwo.

Dział H. Zapobieganie klęskom elementarnym.

(Poz. 89—92 wyd. oraz 24 i 33 doch).

Dział I. Fundusz kultury krajowej.

Wydatki.

Poz. 89. Na raty amortyzacyjne od pożyczki 700.000 K. zaciągniętej dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1903:

a) w kapitale 9 i 10 rata 67.993·31 K.
b) w 4% odsetkach 16.185·09 K.
c) 1/8% dodatek na admin. 1.011·60 K.
Razem nadzwyczajne 85.190 K.

Poz. 90. Na spłatę procentów od pożyczek zaciągniętych przez powiaty i Spółki wodne, na naprawę dróg i budowli wodnych zniszczonych przez powodzie w roku 1906, w myśl uchwały sejmowej z 18. marca 1907.

Razem zwyczajne 40.000 K.

Poz. 91. Na złagodzenie klęsk elementarnych w roku 1908:

a) na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych, nadzwyczajne 500.000 K.

b) na naprawę budowli wodnych, odwodnienie gruntów i zasiłki dla spółek wodnych, nadzwycz. 300.000 K.

c) na dostarczenie paszy po zniżonych cenach do dyspozycyi Administracyi państwa, nadzwycz. 200.000 K.

Poz. 92. Półroczna rata anuitetowa na umorzenie 4% pożyczki imiennej wartości 1,090.000 K. mającej się zaciągnąć dla złagodzenia klęsk elementarnych w r. 1908, zwycz. 24.787 K.

Suma wydatków działu H, zwycz. 64.787 K., nadzwycz. 1,085.190 K.

Razem 1,149.977 K.

Dochody.

Poz. 29. Zwroty pożyczek udzielonych dotkniętym klęską elementarną w r. 1903, w myśl uchwały Sejmu z dnia 26. października 1903;

a) od powiatów 7.300 K.
b) od gmin 19.050 K.
c) od osób prywatnych 13.550 K.
Razem zwycz. 39.900 K.

Poz. 33. Gotówka uzyskana z pożyczki 1,090.000 K. imiennej wartości dla złagodzenia klęsk elementarnych w r. 1908 zwycz. 1 000.000 K.

Suma poz. 24 i 33 zwycz. 39.900 K. nadzwycz. 1,000.000 K.

Razem 1,039.900 K.

Dział I) Fundusz kultury krajowej.

Poz. 93. Wydatki zwyczajne funduszu kultury krajowej z tytułu zwrotu grzywien 210 K., więcej o 10 K. niż w r. 1908 na podstawie wynikłości z r. 1907.

Poz. 34. Dochody zwycz. 13.551 K. jak na r. 1908, a to na podstawie zamieszczonego poniżej specyalnego preliminarza, który komisya przedkładą Wysokiemu Sejmowi do uchwały:

Poz. 1. Odsetki od 4% listów zastawnych Banku krajowego w sumie 87.600 K., zwyczajne 3.504 K.

2. Odsetki od 4% listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumie 1.200 K., zwycz. 47 K.

3. Grzywny za przestępstwa leśne, polne i wodne zwycz. 10.000 K.

4. Rozmaite dochody — K.
Suma dochodów zwycz. 13.551 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje Dział H i I tej rubryki na rok 1908 i 1909, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje:

Rubryka XI.

Górnictwo.

Sprawozdawca p. Dr. **Korol.** Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką.

Głos ma p. Lewakowski.

P. **Lewakowski.** Wysoki Sejmie!

Związek górników i hutników polskich w Austryi wniósł petycyę do Sejmu o stałą subwencyę roczną dla polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie, a komisya odesłała tę petycyę do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Ponieważ szkoła polska górnicza w Dąbrowie ma wielkie znaczenie tak dla Szlązka jak dla Galicyi a dla Galicyi dla tego ponieważ dla kopalnictwa węglowego niema, żadnej szkoły górniczej, tylko mamy szkołę górniczą w Borysławiu dla przemysłu naftowego i prywatną górniczą w Wieliczce dla salin. A dla Szlązka dla tego ma wielkie znaczenie, bo ludność polska, która dostarcza największego kontyngentu robotników węglowych, musi robić użytek jedynie ze szkoły czeskiej, której językiem wykładowym jest język czeski i gdzie niektóre przedmioty wykładają się w języku niemieckim.

Uwzględniając znaczenie tej szkoły dla ludności tak Szlązka jak Księstwa krakowskiego stawiam wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić na utrzymanie polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na Szlązku austryackim, stałą roczną subwencyę w kwocie dwa tysiące koron wstawiając tę kwotę już w budżecie na rok 1909.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Korol.** Imieniem komisyi budżetowej wniosek ten przyjmują, a równocześnie cofam rezolucyę końcową w budżecie na rok 1909 załatwiającą petycyę l. s. 1890

(*czyta*)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka XI.

Górnictwo.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Poz. 1. Na badanie kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania, zwycz. 5.000 K.

2. Utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu, zwycz. 20.530 K.

3. a) Stacya doświadczalna produktów naftowych, zwycz. 4.300 K.

b) Umorzenie pożyczki 60.000 K. zaciągnąć się mającej na pokrycie połowy

kosztów budowy gmachu na pomieszczenie stacyi naftowej i keramicznej, zwycz. 3.000 K.

4. Na nagrody konkursowe za prace z dziedziny technologii nafty i wosku ziemnego, zwycz. 600 K.

5. Na zbieranie i ogłaszanie dat statycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku ziemnego, zwycz. 1.000 K

6. Stypendya i zasiłki dla górników i słuchaczy górnictwa w wyższych szkołach lub w praktycznych szkołach wiertniczych, zwycz. 5.000 K.

7. Na potrzeby muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, zwycz. 300 K.

8. a) Utrzymanie krajowych zbiorników naftowych, zwycz. 101.800 K.

b) Umorzenie pożyczki 1,500.000 K. zaciągnąć się mającej na budowę i urządzenie krajowych zbiorników naftowych, zwycz. 75.000 K.

Ogółem suma wydatków, zwyczajne 216 530 K.

Dochody.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu, zwycz. 9.000 K.

2. Dochód ze zbiorników naftowych (za $^1/_2$ roku) zwycz. 105.000 K.

Ogółem suma dochodów, zwyczajne 114.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Korol** (*czyta*).

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka XI.

Górnictwo.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Poz 1. Na badanie kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania, zwyczajne 5.000 K.

2. Utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu, zwycz. 21.540 K.

3. a) Stacya doświadczalna produktów naftowych, zwycz. 4.300 K.

b) Umorzenie pożyczki 60.000 K. zaciągnąć się mającej na pokrycie połowy kosztów budowy gmachu na pomieszczenie stacyi naftowej i keramicznej — K.

4. Na nagrody konkursowe za prace z dziedziny technologii nafty i wosku ziemnego, zwycz. 600 K.

5. Na zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku ziemnego, zwycz. 1.000 K.

6. Stypendya i zasiłki dla górników i słuchaczy górnictwa w wyższych szkołach, lub w praktycznych szkołach wiertniczych, zwycz. 8.000 K.

7. Na potrzeby muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, zwycz. 300 K.

8. a) Utrzymanie krajowych zbiorników naftowych (w myśl uchwały sejmowej z 23. września 1907), zwyczajne 102.029 K.

b) Umorzenie pożyczki zaciągnąć się mającej na budowę i urządzenie krajowych zbiorników naftowych, zwyczajne 160.650 K.

Ogółem suma wydatków, zwyczajne 303.419 K.

Dochody.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu, zwycz. 9.000 K.

2. Dochód ze zbiorników naftowych, zwycz. 272.875 K.

Ogółem suma dochodów, zwyczajne 281.875 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę wraz z wnioskiem p. Lewakowskiego przyjętym przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje:

Rubryka XII.

Przemysł i rękodzieła.

Dział A) Szkoły przemysłowe uzupełniające.
„ B) Szkoły zawodowe, warsztaty naukowe, kursa majsterskie, i zakłady subwencyonowane.
„ C) Szkoły państwowe subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. I. do 141 wydatków i poz. 1 do 121 dochodów.

Sprawozdawca p. **Żardecki.**

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Sprawy rękodzieł dotykaliśmy już w ciągu tegorocznej sesyi dwukrotnie, nie będę zatem długo tą sprawą zajmował Wysoką Izbę. Ale nie mogę tej sprawy pominąć, bo jest nader żywotną dla kraju i nie radbym, abyśmy się rozchodzili dla wdrożenia jakiej takiej sanacyi na polu tego drobnego przemysłu.

W chwili obecnej, gdy już kończymy pracę naszą budżetową, jesteśmy w możności zdania sobie pewnego obrazu co do naszej działalności pod względem ekonomicznym, oddziałania na rozwój kraju naszego.

Otóż pod tym względem możemy sobie śmiało przyznać, że nie pominęliśmy bez odpowiedniego poparcia żadnej gałęzi gospodarstwa, że nie pominęliśmy bez odpowiedniego uwzględnienia interesu żadnej warstwy społecznej.

Jedna jednakowoż część ludności, oparta na drobnym przemyśle, znalazła się niestety na szarym końcu. Już sam budżet a względnie pozycya, która się odnosi do podniesienia rozwoju spółek rzemieślniczych, już to dowodzi, że nie należycie uwzględniliśmy tę gałęź drobnego przemysłu.

Zdaje mi się, że ta działalność nasza nie zupełnie odpowiada interesom społecznym kraju naszego, już bowiem i w zachodnich krajach zwrócono szczególną uwagę na podniesienie tego stanu średniego, tego drobnego przemysłu, ażeby wyrównać tę wielką przepaść, jaka się zarysowuje między wielkimi potentatami przemysłu z jednej a między szerokimi warstwami ludności robotniczej z drugiej strony.

Jest to owa polityka poparcia stanu średniego. Jeżeli ta polityka podniesienia stanu drobnego przemysłu doniosłą jest gdzieindziej pod względem czysto socyalnym, to u nas ma ona także do pewnego stopnia stopnia znaczenie narodowe. Owa ludność oparta o drobny przemysł, to nasze mieszczaństwo, które może nie jest dostatecznie wyrobione — ale któremu nie można odmówić patryotyzmu, i tego charakteru stanu średniego, jakiego właśnie po miastach szukamy i który jest ostoją rozwoju tych miast Niestety, mieszczaństwo nasze, trudniące się rzemiosłem jest w okresie ciągłego upadku i zaniku. Mieszczaństwo nie jest w stanie oprzeć się tej sile konkurencyjnej, jaką wytwarza wielki przemysł, i to mieszczaństwo, które z usposobienia swego jest konserwatywnem, niechętnie widzi nowe wzory, narzędzia, warstaty, niechętnie widzi asocyacye i kierunek zmierzający do solidarności zawodowej, to mieszczaństwo, które jest ekonomicznie słabe, pozbawione zdrowego kredytu i wyzyskiwane przez dostawców surowca — to mieszczaństwo w tych warunkach nie ma widoków odpowiedniego rozwoju i nie umie się wydostać z tego błędnego koła, w jakiem się znalazło.

Gorzej jeszcze jest z rzemieślnikami po małych miastach, pozbawionymi zupełnie wykształcenia zawodowego — ten stan nie ma już w zupełności warunków żywotności. To też widzimy tam na całej linii upadek mieszczaństwa, który czyni zastraszające postępy i z każdym dniem zanika tam to mieszczaństwo, które ma może swoje błędy, ale ma i zalety, a tembardziej jest dla utrzymania równowagi społecznej potrzebne.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to po latach niedługich nie poznamy naszych miast, które stracą zupełnie swój właściwy charakter. Kraj nasz nie powinien patrzyć obojętnie na to wypaczenie rozwoju społecznego i obowiązkiem kraju jest ująć w swe ręce stan rzeczy. Konieczną więc jest pomoc kraju dla zapewnienia rękodzielnictwu swobodnego rozwoju, koniecznem jest ułatwienie produkcyi, koniecznem otwarcie łatwego kredytu, zapewnienie odpowiedniego zbytu produktu, konieczną jest pomoc stała i trwała zwłaszcza przy zawiązywaniu spółek rzemieślniczych i oddanie ich pod patronat kraju, któryby im stały rozwój i postęp zapewnił.

Tylko w ten sposób doprowadzimy do wzmocnienia ekonomicznego naszego mieszczaństwa, które w dzisiejszych warunkach pomnaża z dniem każdym szeregi proletaryatu.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Ten stan rzeczy skłania mnie do postawienia następującego wniosku:

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał trudne położenie mieszczaństwa rękodzielniczego w kraju naszym oraz potrzebę otoczenia go stosowną opieką kraju, zwłaszcza przez zorganizowanie stowarzyszeń w przemyśle rękodzielniczym i żeby ze stosownym wnioskiem przyszedł na najbliższą sesyę sejmową.

P. **Lewicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Zaznaczaju peredowsim szczo w budżeti na 1909 rik kwota pereznaczenia na popertie promysłu wynosyt ledwo 1½ miliona, chocz promysł sej dla naszoho kraju je duże ważnoju robotoju w naszij akcyji pidnesenia kraju.

My ruski posły pidnosyły zawsihdy na perszim miscy sprawy rinyctwa tak jak pidnesenie chliborobstwa je najważnijszym z uwahy na te, szczo stan chliborobskyj stanowyt najbilszu czast' naszoho nasełenia.

Ałe pobicz toho zwertajemo naszu uwahu na stan promysłu a peredowsim na stan promysłu domasznoho jakyj w kraju naszym z roku na rik pidupadaje, a to czerez to, szczo czerez dowhyj rjad lit nichto nym sia ne zanymaw; szczo promysł domasznyj ne buw choronenyj, ne znaw opiki, a nawit buw pereśliduwanyj, a doperwa w rokach pośli dnych zaczynajemo dorohoju tworenia szkił fachowych dawni hrichy naprawlaty.

Treba zwernuty uwahu, jakie je postupowanie własnyj administracyjnych i skarbowych, t. j. podatkowych suprotyw toho promysłu.

My znajemo, szczo postupowanie urjadiw administracyjnych i skarbowych wyhladaje formalno na nahinku na rilnykiw, kotri zanymajut sia promysłom domasznym.

(**Głosy**. Tak jest!)

Tak dalsze buty ne może. Promysł domasznyj nyni, w takych prykrych rokach dla rilnyka je tym sredstwom, kotre jeho ratuje z bidy, uzupowniajuczy dochid, jakyj win maje z hruntu. A naszi własty skarbowi, podatkowi, musiat dobre znaty, szczo chłop ne może podatku opłatyty z hruntu samoho.

Zadlatoho ja uważaw za wskazane postawyty rezolucyju, doruczenoju JE. Marszałkowy, kotra wzywaje prawytelstwo, szczoby wydało wyskazane rozporjadżenia do pidwłastnych urjadiw podatkowych, szczoby stawały w oboroni promysłu domasznoho i uwilnyły nasełenie rilnycze wid neuprawnenoho pereślidowania.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Ośmilajuś zwernuty uwahu jeszcze na druhu ricz, na kotru promysł i rukodiło po mistach chromaje. Tut wydnyj jeszcze bilszyj upadok jak w promyśli domasznim, bo rukodiło to odnak odyne uderżanie miszczaństwa, a miszczaństwo ubożije z toji pryczyny, szczo z promysłu ne maje nijakoho dochodu.

Proszu Paniw! U nas tut w Pałati tamtoho tyżdnia zhaduwano o tim, szczo dla remesła potreba surowoho towaru.

Zhadano takoż o zasnowaniu stowaryszenia kredytowoho dla remisnykiw, ałe to wsio robyt sia wid r. 1873, wid czasu, koły wijszow w żytie zakon dla Spiłok zarobkowych i hospodarskych.

Dochodymo do toho rezultatu, szczo naszym remisnykam i rukodilnykam brakuje szcze szczoś bilsze, szczo nyni ne możut sia uderżaty wposered takoho rynku konkurencyjnoho: brakuje koneczno potribnoho fachowoho wyszkołenia. Toj brak najbilsze daje sia widczuwaty w tym promynowoczasnim, a krim toho potribne jest wyuczenie koneczjnoji tocznosty w dostawi towaru, wyuczenie punktualnosty. Dostawy do wijska takoż ne uratujut naszoho remisnyka, bo win w naślidok braku wyszkołenia i tocznosty daje towar łychyj i ne na czas i tratyt toj zarobok.

Tu treba akcyju prowadyty w toj sposib, aby toj nasz stan remisnyczyj widrodyw sia, szczoby widpowidno wyobrazuwaw sia, szczoby ne buło toho prykroho stanu, jakyj jest nyni, szczo nas czużyj towar na kożdim kroci zasypuje, a naszi remisnyky chodiat obidrani w nużdi i hołodi po ułyci.

My Rusyny, w tym naprjami zrobyły wże małeńkyj postup. Osnowano pered 10 litamy towarystwo burs remi-

snykiw, i promysłowciw, w kotrym wychowujemo około 100 mołodciw, szczo roku posyłajuczy ich do szkoły promysłowoji, a z druhoji storony posyłajuczy ich na robotu do najlipszych warstatiw w misti Lwowi. Czerez toje otże otworyłyśmo instytucyju duże ważnu, szczoby zapobiczy brakowy wyszkołenia stanu remisnyczoho.

Ałe na żal ta instytucyja ne nachodyt w żadnij rubryci budżetu uwzhladnenia, chotiaj jest ona duże ważna, a p. Ciuchcińskyj wyrazyw sia o nij z pownym uznaniem.

Otże ricz wkazana wstawyty jakuś kwotu na utrymanie toji instytucyji. abo szczoby Wydił krajewyj z fondiw widdanych jemu do rozporjadżenia daw teper jakuś pidmohu, a widtak, szczoby na buducznist rozślidyw dokładno dijalništ toji instytucyji i w budżeti na rik 1910 wstawyw kwotu na ricz toho towarystwa.

Dalsze majemo takoż Żinoczu Spiłku promysłowu, kotra u sebe utrymuje szkołu krawectwa i bursu dla diwczat zajmajuczych sia rukodilnyctwom. Taja instytucyja jest uwzhladnena, ałe łysz z małoju kwotoju 1.000 K tak, szczo majemo na szkołu krawectwa, hde praciuje 60 diwczat 400 K, a toje nawit na lokal ne wystarczyt, a na bursu majemo 600 K.

Potomu osnowały my pered 2 litamy towarystwo zapomih dla remesła „Zorja“ u Lwowi, Sojuz miszczańskyj, Towarystwo kredytowe, kotre maje naszych rukodilnykiw i promysłowciw zaosmotrjuwaty w kredyt.

Otse nasza robota, poczatok w tim duże ważnym dili promysłowym, robota, kotra zasłuhuje na se, szczoby zwerneno na niu uwahu i szczoby zi storony kraju i derżawy jeji dopomoczy.

Poczuwaju sia do obowjazku widperty mały dokir zrobłenyj czerez p Ciuchcińskoho naszym remisnykam ruskym, jakoby buły szowinistamy.

Otże toj dokir musiw pochodyty z nedokładnoji informacyji, bo tak dijstno ne jest.

Naszi remisnyky ruski praciujut po polskych warstatach, taksamo polski praciujut po ruskych.

Ja każu, szczo naszym bażaniem bułoby, szczoby w sprawi promysłu i ekonomicznoho dwyhnenia kraju ne robyty żadnych riżnyć nacjonalnych.

(*Oklaski*).

Nasz promysł stawlaje pesrzi kroky i potrebuje pomoczy kraju.

Toj wyższyj promysł szcze w problemi.

Sły ne budemo sia ratuwaty ekonomiczno wzajimno, to zhynemo.

Toż bułoby bażanie, szczobyśmo w tych wzhladach dbały o samu ricz dla pidnesenia ekonomicznoho oboch narodiw.

Proszu o pryniatie mojeji rezolucyji dla ochorony promysłu.

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby celem ochrony przemysłu domowego od bezpodstawnych i niesłusznych wymiarów podatku wydał stosowne zarządzenia do władz podatkowych w kraju“.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Koły u nas neraz mowyt sia, szczo nasz promysł krajewyj je w pohnebach, otże ja hadaju, szczo ciłkom sprawedływo możnaby materu toho promysłu ti instytucji, kotri majut na ciły płekanie toho promysłu.

Ne budu dowho sia tutky rozwodyty, choczu tilky poprosyty, szczoby meży tymy subwencjamy dla riżnych instytucji promysłowych takoż wstawyty 1.000 K. dla Bursy promysłowoj.

Marszałek. Głos ma p. Battaglia.

P. **Battaglia.** Komisya przemysłowa uznała, że kwota 40.000 K. przeznaczona dotychczas na zasiłki i subwencye w celach przemysłowych jest niedostateczną i zaproponowała podwyższenie, tej pozycyi do 60.000 K.

Ta subwencya udziela się rękodzielnikom na sprawienie potrzebnych narzędzi, szczególnie maszyn pomocniczych i na obrot, w szczególności na zakup surowca.

Komisya budżetowa zaakceptowała jedynie do wysokości 50.000 K.

Komisya przemysłowa obstawała przy swoim poprzednim wniosku.

W toku debaty przemysłowej z całego szeregu przemówień wynikło, że konieczną jest wydatniejsza pomoc dla rękodzieł, że koniecznem jest dla nas, reprezentantów tego przemysłu obstawać przy kwocie 60.000 K.

Idąc za powtórzoną dwukrotnie uchwałą komisyi przemysłowej i za li-

cznymi głosami, które w toku rozprawy przemysłowej padły, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, że pozycyę 163 rubr. XII. podwyższa się do kwoty 60.000 K.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Ponieważ szanowna komisya przemysłowa nie raczyła zreferować wniosku w sprawie popierania z kraj. funduszu przemysłowego włościańskich i małomiejskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych, a nawet oświadczyć się miał zastępca Wydziału krajowego nieprzychylnie w tej sprawie, pozwalam sobie przy rubryce XII. ten wniosek zareprodukować.

Motywuję krótko, nie chcąc powtarzać tego, co przy uzasadnieniu wniosku podniosłem.

Poparcie tych spółek jest niezbędnie potrzebne wobec tego, że ustawa budowlana zmusza ludność włościańską do krycia budunków materyałem ogniotrwałym — z drugiej strony ludność rolnicza wynosi 5,600.000 tj. 77% całej ludności kraju.

Ludność ta przyczynia się do wszystkich wydatków, więc także do krajowego funduszu przemysłowego — Nie rozumiem więc, dlaczego komisya przemysłowa złożona w swojej większości z reprezentantów miast, zajęła takie ekskluzywne stanowisko, że wykluczyła 77% ludności tego kraju od korzystania z funduszu przemysłowego.

Dalej pozwolę sobie nadmienić, że wyrób rur betonowych jest niezbędnie potrzebny tak dla włościan, jak wogóle dla wszystkich gospodarzy, tudzież dla naszych publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych.

Bo wiadomą jest rzeczą, że wobec podrożenia drzewa, objekty z betonu prawie tyle kosztują co drewniane, a pod względem trwałości są bez porównania trwalsze od objektów z drzewa.

Z tego powodu pozwalam sobie w generalnej dyskusyi nad rubr. XII. ponowić rezolucyę do Wydziału krajowego objętą moim wnioskiem, która to rezolucya odnosi się do tej litery G. (poz, 164).

Rezolucya ta opiewa (*czyta:*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby popierał włościańskie i małomieszczańskie spółki dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych przez udzielanie zasiłków i pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego.

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Merunowicz.

P **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Prosiłem o głos, ponieważ chciałem poruszyć 2 sprawy, które niejednokrotnie były traktowane w tej Wysokiej Izbie i uchwałami zatwierdzone, jednakowoż zalegają one we Wiedniu i nie mogą się doczekać załatwienia z wielką dla kraju szkodą.

Pierwsza sprawa to jest ot..arcie oddziału keramicznego w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie. Teraz jest ta sprawa naglącą z tego powodu, że wprowadzono przymus ogniotrwałego krycia dachów, wpływa to na to, że się ogromnie mnożą fabryki dachówek, a potem ten zwiększony ruch w zakresie drenowania pociąga za sobą potrzebę licznych fabryk drenarskich w kraju, a werkmistrzów nie ma w kraju np. ks. Lanckoroński musiał sobie sprowadzić werkmistrza z Prus i został narażony na stratę. To jedno chcę przypomnieć.

Druga sprawa to jest budowa gmachu dla stacyi keramiczno-doświadczalnej i naftowej.

Lokale tej stacyi mieszczą się obecnie w szkole politechnicznej. Lokalu tego potrzebuje teraz szkoła politechniczna i wypowiedziała ten lokal, a sprawa zalega w ministerstwie we Wiedniu i nie można doczekać się załatwienia, pomimo tego, że ministerstwo zasadniczo przychyliło się do tej sprawy.

W tym kierunku stawiam rezolucye

(*czyta:*)

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył otwarcie oddziału keramicznego przy c. k. państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie zwlekał z przyznaniem udziału c. k. Skarku Państwa w pokryciu kosztów budowy gmachu dla keramicznej i naftowej stacyi doświadczalnej przy c k. szkole politechnicznej we Lwowie — ażeby można rozpocząć tę konieczną budowę.

Marszałek. Głos ma p. p. Götz.

P. **Goetz.** Wysoki Sejmie!

Z przykrością przychodzi mi sprze-

ciwić się wnioskowi, postawionemu przed chwilą przez p Kędziora.

Mówię z przykrością, bo podniesione przez niego motywa są dla mnie i sympatyczne i do przekonania mi trafiają. Z zasadniczych jednak względów na treść wniosku zgodzićbym się nie mógł.

Zadaniem funduszu przemysłowego jest pomagać do powstawania i rozwoju takich gałęzi przemysłu, które w kraju są niedostatecznie reprezentowane, a których warunki zakładania i prowadzenia są trudniejsze, niż warunki analogicznego przemysłu w zachodnich krajach austryackich.

Z wszystkich uchwał i wszystkich debat Wysokiego Sejmu ta, a nie inna tendencya przebijała. Wskutek tego fundusz przemysłowy nie powinien udzielać i z reguły nie udzielał pożyczek na cegielnie, dachówkarnie, tartaki, młyny, browary, gorzelnie, rafinerye spirytusu rafinerye nafty itp.

Jeżeli Wydz. kraj. od tej zasady na ogół przestrzeganej, kiedykolwiek odstąpił, to z tego nie wynika, byśmy na przyszłość przepatrywać ową regułę.

Wobec znacznej ilości przedsiębiorstw należących do dopieroco wyliczonych gałęzi wyłom w powyższej zasadzie mółby łatwo doprowadzić do tego, że fundusz przemysłowy rozszedłby się na przedsiębiorstwa mające silne, naturalne podstawy rozwoju, takie iż szczególnej pomocy kraju nie potrzebują i zostałby w ten sposób odciągnięty w zupełności od swej istotnej funkcyi gospodarczej.

Dając jednemu przedsiębiorstwu, nie byłoby z reguły słusznego powodu do odmówienia drugiemu.

Fabrykacya dachówek rur i płyt cementowych ma szczególnie szczęśliwe warunki, wymaga małego kapitału, rozpocząć ją można bodaj kilkuset kor.

Rozwój fabryki dachówek cementowych leży nam wszystkim na sercu, ale przecież fabryki te mogą korzystać z pożyczek gotówkowych w banku krajowym na bardzo korzystnych warunkach, a nadto właściwym funduszem do popierania ich jest fundusz na ogniotrwałe krycie dachów przeznaczony. Do tej pory z tego funduszu otrzymują pożyczki fabryki dachówek ale jedynie te, które są zakładane przez Rady powiatowe. To ograniczenie nie ma racyi, bo idzie o to przedewszystkiem, by w kraju była jaknajwiększa i dogodnie rozmieszczoną na całej jego przestrzeni produkcya materyałów ogniotrwałych.

Wobec tego proponuję rezolucyę

(*czyta*:)

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu na ogniotrwałe krycie dachów przeznaczonego, udzielał pożyczek na fabryki dachówek, rur i płyt betonowych w ogóle a nie jedynie — jak dotąd — na fabryki zakładane przez Rady powiatowe.

Gdyby jednak fundusze stąd pochodzące okazały się niedostateczne, na ten wypadek proponuję drugą rezolucyę następującej treści.

(*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby obmyślił inne dalsze środki przyjścia fabrykacyi dachówek cementowych, rur i płyt betonowych z pomocą finansową, nie naruszającą stałego funduszu przemysłowego i o ile środki te przekraczałyby kompetencyę Wydziału krajowego, przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi.

Marszałek. Głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek.** Wysoka Izbo!

Ja popieram wniosek p. Kędziora. Jeżeli w noweli do ustawy budowlanej nałożyło się tak ciężki obowiązek, jak przymusowe krycie dachów materyałem ogniotrwałym, to powinno się dać ludności możność wykonywania tej ustawy. Jeżeli fundusz, który Wysoki Sejm przeszłego roku na ten cel przeznaczył, nie wystarcza, musi się na ten cel wziąść środki z funduszu przemysłowego.

Przy tej sposobności przypomnę, że dnia 1. października tego roku postawiłem wniosek, odesłany do komisyi budżetowej z propozycyą podniesienia funduszu na popieranie ogniotrwałego krycia dachów z 1,500.000 do 5 milionów koron. Dziś przeszukiwałem w całej kancelaryi, co się z moim wnioskiem stało i przekonałem się, że dotychczas jeszcze do komisyi budżetowej nie wpłynął. W tem widzę tylko lekceważenie mego wniosku.

P. **Urbański.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stojałowski.

Czy żąda kto głosu przed zamknięciem dyskusyi.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Proszę o głos.

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

P. **Witos.** Proszę o głos.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wysoki Sejmie!

Ja tak samo, jak wszyscy poprzedni mowcy, zgadzam się z intencyą wniosku p. Kędziora. Nie mogę się jednak zgodzić na to, aby ten wniosek został uchwalony kosztem stałego funduszu przemysłowego. Prócz tych powodów, które tu przytoczył p. Goetz, nadmienić jeszcze muszę, że uchwaleniu tego wniosku stoją na przeszkodzie przedewszystkiem względy formalne.

Muszę przypomnieć uchwałę Wysokiego Sejmu z marca ubiegłego roku, któreśmy przyjęli t. z. zasady postępowania przy popieraniu przemysłu wielkiego.

Wedle nich stały fundusz przemysłowy popierać ma w pierwszej linii wielki przemysł i to pożyczkami procentowemi a nawet pożyczkami bezprocentowemi wtedy, gdyby ktoś obcy się zgłosił i chciał założyć przedsiębiorstwo przemysłowe, u nas jeszcze nieistniejące. W zasadach tych jest unormowany cały program akcyi — chcielibyśmy zatem cały program zbadać i poddać go dyskusyi — a nie wchodzić przy dzisiejszej dyskusyi nad inną sprawą i przy budżecie — tylko jeden szczegół z programu tego zmienić.

Następnie muszę nadmienić, że przemysł tego rodzaju, którego poparcia z funduszu przemysłowego żąda p. Kędzior, nie jest ani przemysłem fabrycznym, ani kwalifikowanym rękodzielniczym, ponieważ od wykonania tego przemysłu nie żąda się wykazania żadnej kwalifikacyi słodbycia praktyki, czego ustawa przemysłowa od przemysłu kwalifikowanego żąda, według wspomnianej wyżej uchwały możemy tylko przemysł fabryczny lub rękodzielniczy z funduszu rzeczonego popierać.

Nadmienić jeszcze pragnę, że uchwała, jakąbyśmy powzięli na wniosek p. Kędziora, byłaby czysto akademicką, bez znaczenia praktycznego, ponieważ krajowy fundusz przemysłowy jest kompletnie wyczerpanym a suma promes już wydanych, któreby przedtem z tego funduszu musiały być uwzględnione, przewyższa już dziś kwotę miliona koron. Skończyłem.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Tylko bardzo krótko chcę przy tej rubryce uzasadnić jeszcze jedną rezolucyę, na którą, jak sądzę wszyscy panowie się zgodzą, ponieważ jest to wezwanie do rządu, aby przystąpił jak najrychlej do założenia szkoły zawodowej przemysłu tkackiego w Białej.

Wiadomo wszystkim, że Biała-Bielsko to centrum przemysłu tkackiego, gdzie jest blisko 70 fabryk a nie ma ani jednej polskiej szkoły zawodowej, któraby umożliwiła naszym polskim robotnikom nabycie wiedzy i wykształcenia teoretycznego.

To jest powodem, że wszystkie lepsze posady od majstra począwszy zajmują Niemcy.

(P. **Kolischer.** I germanizują ludność).

Tak jest! germanizują ludność a nasi biedni robotnicy wystawieni są na różne szykany ze strony niemieckich przełożonych.

O tej sprawie już nie raz mówiłem, a nawet Wysoka Izba uchwaliła już rezolucyę do Wydziału krajowego, która jednak poszła w zapomnienie.

Powtórzenie tej rezolucyi jest obecnie tem dardziej na czasie, że mamy teraz przecież ministerstwo robót publicznych, do którego należą wszystkie tak zwane „Gewerschulen i Industrieförderungsdienst“.

Mają w tem ministerstwie osobny fundusz na takie zakłady, więc będzie łatwiej nam wykołatać cokolwiek, jeżeli będziemy mieli poparcie Wysokiego Sejmu.

Nim przemówienie zakończę, muszę się oświadczyć jak najgoręcej za rezolucyą p. Lewickiego, bo zarówno ludność polska jak i ruska jest wystawioną na

ciągłe szykany ze strony pp. inspektorów podatkowych, jeżeli tylko zajmuje się przemysłem domowym.

Ja sam nieraz interweniowałem w starostwach w takich sprawach, ale trudno tym panom wytłumaczyć, że przemysł domowy nie podlega podatkowi.

Nie mogę się jednak oświadczyć za wnioskiem p. Kędziora, aby przemysł wyrobu dachówek cementowych wspierać tylko z jednego funduszu, bo uważam za niesprawiedliwe wykluczenie tego przemysłu, bądź co bądź nowego od udziału w jakim w jakimkolwiek funduszu.

Jestem jednak za rezolucyą p. Goetza, o ile jest wezwaniem do Wydziału kraj. aby rozdzielanie pożyczek na wyrób dachówek cementowych nie ograniczać tylko do rad powiatowych, lecz aby dawano pożyczki z tego funduszu także prywatnym przedsiębiorcom.

Bo rzeczywiście Rady powiatowe nie bardzo jakoś zajmują się temi sprawami a skoro kiedy ludność wieśniacza chce się zająć wyrobem dachówek, to byłoby niesprawiedliwością nie dawać jej pomocy.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer**. Wysoka Izbo!

Trudno zaczynać dyskusyę budżetową po północy, nie możemy jednak rezygnować z tego, aby w obecnej kadencyi rozpoczynającej nową epokę działalności sejmu, nie powiedzieć kilku bodaj słów programowych, by nie powiedzieć kilku ogólnych słów o przemyśle.

Gdyby nie wniosek p. Kędziora nie byłbym może głosu zabierał w tej sprawie, muszę jednak wobec jego wniosku zaznaczyć swoje stanowisko.

A stanowisko moje odnosi się do tego, że my w tym kraju tyle biedy klepiemy i na polu agrarnem i na polu przemysłowem, że my sobie nawzajem nie mamy nic do pozazdroszczenia.

Już raz z tego miejsca powiedziałem, że chłopu się z pewnością wiele należy, bo chłop bardzo wiele uczestniczy w podatkach bezpośrednich i pośrednich ale interes chłopów i niechłopów leży w uprzemysłowieniu kraju, bo dzieci tych chłopów stają się rzemieślnikami, robotnikami i przemysłowcami kraju.

A więc zasadą najprymitywniejszą gospodarstwa narodowego jest, że rolnictwo uzupełnia przemysł a przemysł uzupełnia rolnictwo. I dlatego nie ma nikogo w naszym kraju, któryby się chciał uchylić od pomocy dla rolnictwa w ramach kredytu. Przeto rozumie się, że to, czego p. Kędzior żąda, musi być zrobionem w ten lub inny sposób.

A o co p. Kędziorowi chodzi?

O nic innego jak o to, by na wsi dachy kryć dachówką, aby drogi można budować tanim kosztem, aby przepusty można mieć na miejscu, aby nie podrażać naszych i tak ciężkich stosunków.

To wszystko są rzeczy bardzo słuszne i to wszystko musi być przeprowadzone. Chodzi tylko o drogę.

P. Kędzior przychodzi i powiada: „Jest jakiś fundusz przemysłowy, trzeba wziąć z tego funduszu przemysłowego".

Ale moi Panowie, ten nasz fundusz przemysłowy to ironia, ten fundusz przemysłowy jest niedostateczny, te fundusz przemysłowy w porównaniu z innemi społeczeństwami jak n. p. z Węgrami jest po prostu szopką, bo my wogóle nie możemy prowadzić polityki narodowej samodzielnej polskiej czy ruskiej, bo my nie jesteśmy samodzielnymi, tylko przyczepkiem do Austryi.

I dlatego my nie możemy robić polityki odpowiadającej warunkom kraju, jakby nasz interes tego wymagał i dlatego nasz fundusz przemysłowy jest w najwyższym stopniu niedostateczny.

I na to wszystko przychodzi kolega Lewicki, przychodzi kolega Ciuchciński i powiadają: „Trzeba z tego funduszu czerpać dla rękodzielników, którzy przecież są także podporą kraju".

Macie Panowie słuszność.

Ale przychodzi i ktoś inny i powiada: skoro nie mamy sił ochronnych, skoro nie możemy pod ich skrzydłami się rozwinąć, to musimy przynajmniej dać pomoc industryi.

Ale skąd na to wziąć pieniędzy?

Dziś w czasie najkrytyczniejszym Wydział krajowy niejednokrotnie znajduje się w tem położeniu, że nie może dać pomocy na te wszystkie industrye, które muszą zwalczać kartele von Draussen i wszystkie zabiegi rozmaitych panów von Draussen i skoro ten fundusz już te skromne dotacye na lata całe zeskontował, przychodzi p. Dr. Kędzior i powiada: „Chodźmy i weźmy"! Nie

uczynił tego p. Dyrektor Kędzior ze złej woli, bo to dobry człowiek,

(*Wesołość*).

tylko dlatego, że niewiedział jak jest ten fundusz biedny. Ale to, czego p. Kędzior chce, musi być powiedziane i tu panowie macie: My uchwaliliśmy $1^1/_2$ miliona a zapytajcie panów z Wydziału krajowego, czy funduszu tego użyto na ten cel? Tak jest! Ja oskarzam Wydział krajowy. Warunki, pod którymi powiatom się daje, są tak uciążliwe, że powiaty z nich absolutnie nie mogą korzystać. Pytam się, czy tego nie można tak rozszerzyć, by z całą pewnością oddawać gminom te subwencye, nawet za gwarancyą powiatu i by tych $1^1/_2$ miliona wyzyskać? Czy opinia publiczna nie może dusić krakowskiego Towarzystwa od ognia, ażeby więcej dawało pożyczek niż dotychczas a leży to jego w interesie. Mnie się zdaje, że nie można apelować do tego, który niema — tylko trzeba funduszów szukać tam, gdzie one są.

Kolega p. Skarbek postawił na tej kadencyi wniosek, ażeby ten fundusz z $1^1/_2$ miliona podwyższyć na 5 i aby łatwiejsze warunki dać, jak dotychczas. Że komisya budżetowa dotąd tej sprawy nie załatwiła, to nie jest winą ani p. Skarbka, ani p. Kędziora, ani moją — ale my nie jesteśmy wybrani na $1^1/_2$ miesiąca, tylko na rok, na dwa, nim się reforma wyborcza zrobi — ja mam przekonanie, że ta rzecz musi być zrobiona, nie można równocześnie uchwalać, że się chce mieć ustawę budowlaną europejską a chłopom nie pomagać do przeprowadzenia tej ustawy.

Więc można rzecz załatwić w ten sposób, jak to proponował p. Götz. Wierzcie mi panowie, że jeżeli w tej kwestyi będziemy solidarni, to przemysłowi, który i tak nic niema, niczego nie odbierzemy a rzecz się zrobi.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Zrzekam się.

Marszałek. Głos ma p Wasung.

P. **Wasung.** Zrzekam się.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona we wniosku p. Kędziora, jest dla nas włościan niesłychanie ważną. W obecnej ustawie jest przymus krycia dachów materyałem ogniotrwałym budynków włościańskich — dziś bardzo wiele włościan zostało zupełnie pozbawionych tego materyału. Powstało wprawdzie kilka nowych fabryk dachówek, zapotrzebowanie jednak okazało się w pierwszym roku tak wielkie, że nieraz kilka miesięcy trzeba było czekać na to pokrycie. W niejednej okolicy potworzyły się spółki włościańskie dla wyrobu płyt cementowych, mostków betonowych, kręgów studziennych i t. d. któreby mogły zastąpić materyał drzewny, dziś tak bardzo drogi. Ja nie wchodzę w to wszystko, co poprzedni mowcy poruszyli, mnie to tak bardzo nie obchodzi, czy to ma być z tego funduszu, którego bronił p. Kolischer, czy z innego, ja wychodzę z tego założenia, że wyrób dachówek jest także przemysłem i że mu się pomoc należy, a to tem bardziej, że jest dopiero w narodzinach.

Dlatego też pozwoliłbym sobie poprzeć gorąco rezolucyę p. Kędziora, bo to jest sprawa nadzwyczaj żywotna i w przyszłości może oddać wielkie usługi.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Przedewszystkiem muszę sprostować myłkę druku, która wkradła się przy pozycyi 112 na rok 1909: „na dwuklasowe szkoły handlowe w Krakowie“ mają być dodane dwa słowa: „oraz inne“.

Czuję się w obowiązku Wysokiemu Sejmowi przedewszystkiem wyjaśnić, że sprawozdanie z rubryki XII. obejmuje dwa działy, a przedmiotem niniejszego sprawozdania są szkoły przemysłowe, zawodowe, i handlowe a sprawozdanie ogólne, dotyczące przemysłu, obejmuje referat p. Rutowskiego, dlatego też ograniczę się do tych momentów, które były podniesione w dyskusyi, a które odnoszą się do mego sprawozdania..

Zgłoszono tu dwie rezolucye, a mianowicie p. Merunowicza, który domaga się wystosowania wezwania do rządu o przyspieszenie otwarcia oddziału keramicznego przy szkole przemysłowej we Lwowie i rezolucya druga, aby rząd nie zwlekał z udziałem Skarbu państwa dla keramicznej i naftowej stacyi doświadczalnej przy szkole politechnicznej.

Z upoważnienia komisyi oświadczam, że te rezolucye przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad działami: A) B)

C) tj. tymi, których sprawozdawcą jest p. Żardecki.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubryka XII.

Przemysł i rękodzieła.

Dział A) Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Dział B) Szkoły zawodowe, warsztaty naukowe, kursa majsterskie i zakłady subwencyonowane.

Dział C) Szkoły państwowe subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 1 do 141 wydatków i poz. 1 do 121 dochodów.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz:

Wydatki.

I. Szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

A) Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Poz. 1. W Białej, zwycz. 7.176 K.
2. W Bochni, zwycz. 2.975 K.
3. W Brodach, zwycz. 3.910 K.
4 W Brzesku, zwycz. 2.563 K.
5. W Brzeżanach, zwycz. 3.132 K.
6. W Buczaczu, zwycz. 3.300 K.
7. W Chrzanowie, zwycz. 2.904 K.
7a. W Dębicy, zwycz. 2.919 K.
8. W Drobobyczu, zwycz. 6.049 K.
9. W Gorlicach, zwycz. 3.580 K.
10. W Jarosławiu, zwycz. 3.428 K.
11. W Jaśle, zwycz. 3.251 K.
12. W Kałuszu, zwycz. 2.778 K.
13. W Kętach, zwycz. 2.573 K.

14. W Kołomyi I. im. Sobieskiego, zwycz. 5.054 K.

15. W Kołomyi II. im. St. Szczepanowskiego, zwycz. 5.278 K.

16. W Krakowie na Kleparzu (im. św. Floryana), zwycz. 8.990 K.

17. W Krakowie przy ul. Lubomirskiego (im św. Mikołaja), zwycz. 4.572 K.

18. W Krakowie na Smoleńsku, zwyczajne 3.902 K.

19. W Krakowie na Kaźmierzu, zwycz. 5.000 K.

20. W Krakowie przy ul. Dietla (im. Ces. Franciszka Józefa), zwycz. 4.270 K.

21. W Krośnie, zwycz. 3.377 K.
22. We Lwowie im. Kordeckiego, zwycz. 6.030 K.

23. We Lwowie im. św. Antoniego, zwycz. 4.900 K.

24. We Lwowie im. króla Sobieskiego, zwycz. 5.550 K.

25. We Lwowie im Elżbiety, zwyczajne 2.830 K.

26. We Lwowle im. Konarskiego, zwycz. 6.260 K.

27. We Lwowie im. św. Marcina, zwycz. 5.800 K.

28. We Lwowie im. Mickiewicza zwycz. 3.880 K.

29 We Lwowie im. Piramowicza, zwycz. 3.880 K

30. We Lwowie im. Staszica, zwycz. 5.700 K.

31. We Lwowie imienia Bernsteina (izrael.), zwycz. 4.700 K.

32. W Łańcucie, zwycz. 2.617 K.
33. W Myślenicach, zwycz. 2.549 K.

34. W Nowym Sączu, zwyczajne 6.633 K.

35. W Nowym Targu, zwyczajne 2.698 K.

36. W Podgórzu, zwycz. 4.850 K.
37. W Przemyślu I. w śródmieściu zwycz. 4730 K.

38. W Przemyślu II. na przedmieściu lwow., zwycz. 3.437 K.

39. W Rzeszowie, 5.840 K.
40. W Samborze, zwycz. 3.084 K.
41. W Sanoku, zwycz. 3.444 K.

42. W Stanisławowie, zwyczajne 6.300 K.

43. W Starym Samborze, zwyczajne 2.788 K.

44. W Starym Sączu, zwyczajne 2.820 K.

45. W Stryju, zwycz. 3.366 K.
45a. W Stryżowie, zwycz. 1.836 K.
46. W Tarnopolu, zwycz. 3.344 K.
47. W Tarnowie, zwycz. 5.791 K.
48. W Tarnobrzegu, zwycz. 2.724 K.

49. W Turce (nad Stryjem), zwyczajne 3.076 K.

50. W Wadowicach, zwycz. 2.980 K
51. W Wieliczce, zwycz. 3.180 K.
52. W Złoczowie, zwycz. 4.322 K.
53. W Żółkwi, zwycz. 2.780 K.
54. W Żywcu, zwycz. 3.711 K.

Suma wydatków pozycyi 1 — 54 229.411 K.

55. Na uzupełnienie przyborów i druki, zwycz. 2.500 K.

56. Na nagrody za najlepsze rysunki, zwycz. 1.000 K.

57. Na nowo założyć się mające szkoły i kursa handlowe, zwycz. 5.000 K.

58 Na nieprzewidziane oddziały równorzędne, zwycz. 1.000 K.

59. Na wykonanie w kraju wzorów i modeli dla szkół — K.

Suma grupy A. zwycz. 238.911 K.

B) Szkoły zawodowe, warsztaty naukowe i kursa majsterskie.

a) Zakłady krajowe:

60. Kraj. szkoła koszykarska w Brzezowcu, zwycz. 4.182 K.

61. Kraj. szkoła koszykarska w Brzostku, zwycz. 5.000 K.

62. Kraj. szkoła koszykarska w Dynowie, zwycz. 5.015 K.

63. Kra. szkoła koszykarska w Dżurowie, zwycz. 3.950 K.

64. Kraj. szkoła koszykarska w Leżajsku, zwycz. 5.560 Kor. nadzwyczajne 240 K. razem 5.800 K.

65. Kraj. szkoła koszykarska w Nieznanowicach, zwycz. 11.240 K.

66. Kraj. szkoła koszykarska w Niżnowie, zwycz. 6.410 K.

67/68. Krajowa szkoła koszykarska w Tarnobrzegu, zwycz. 5.088 K.

69. Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze, zwycz. 6.400 K.

70. Kraj. centralny kurs koszykarski we Lwowie, zwycz. 17.310 K.

71. Kraj. nauk. warsztat kołodziejski w Grybowie, zwycz. 20.960 K. nadzwycz. 600 K. razem 21.560 K.

72. Kraj. nauk. warsztat kołodziejski, w Grzymałowie, zwycz. 17.354 K.

73. Krajowa szkoła kołodziejska w Kamionce strumiłowej, zwyczajne 26.120 K.

74. Kraj. szkoła zawodowa kołodziejska w Tłumaczu, zwycz. 19.220 K.

75. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie, zwycz. 26.607, nadzwyczajne 4.500 K. razem 31.107 K.

76. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi, zwycz. 28.840 K. nadzwyczajne 950 K. razem 29.790 K.

77. Kraj. nauk. warsztat dla wyrobu zabawek w Jaworowie, zwycz. 47.820 K. nadzwycz. 10.978 K. razem 58.798 K.

78. Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi, zwycz. 20.150 Kor. nadzwyczajne 4.000 K. razem 24.150 K,

79. Kraj. kursa dla przemysłu keramicznego w Podgórzu, zwycz. 17.059 K.

80. Krajowy nauk. warsztat szewski w Witkowie, zwycz. 10.232 K. nadzwyczajne 250 K. razem 10.482 K.

81. Kraj. naukowy warsztat szewski w Starym Sączu, zwycz. 16.796.

82. Kraj. szkoła szewska w Dobczyczycach, zwycz. 9.760 K.

83. Kraj. szkoła szewska w Kołomyi, zwycz. 9.120 K. nadzwycz. 400 K. razem 9.520 K.

84. Kraj. szkoła tkacka w Krośnie, zwycz. 19.870 K.

85. Krajowy nauk. warsztat tkacki w Glinianach, zwycz. 8.534 K.

86. Krajowy nauk. warsztat tkacki w Gorlicach, zwycz. 4 165 K.

87. Krajowy nauk. warsztat tkacki w Kosowie, zwycz 6.300 K.

88. Krajowy nauk. warsztat tkacki w Łańcucie, zwycz. 6.440 K.

89. Krajowy nauk. warsztat tkacki w Rychwałdzie, zwycz. 3.690 K.

90. Kraj. szkoła sukiennicza w Rakszawie, zwycz. 23.270 K. nadzwyczajne 445 K. razem 23.715 K.

91. Kraj. szkoła koronkarska w Zakopanem, zwycz. 11.590 K.

92. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej, zwycz. 3.490 K.

93. Kraj. szkoła hafciarska w Makowie, zwycz. 6.600 K.

94. Kraj. keramiczna stacya doświadczalna w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, zwycz, 14.510 K.

95. Kraj. mechaniczna stacya doświadczalna w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, zwycz. 5.380 K.

96. Kraj. szkoła rzemiosł w zakładzie St. hr. Skarbka w Drohowyżu:

a) na utrzymanie, zwycz. 86.280 K. nadzwycz. 9.400 K. razem 95.680 K.

b) na umorzenie pożyczki zaciągnąć się mającej na budowę domów mieszkalnych dla nauczycieli i werkmistrzów szkoły I. rata, nadzwycz. 2.300 K.

c) na budowę stajni, komórek etc., zwycz. 8.000 K.

Suma wydatków poz. 60—96 c) zwyczajne 540.312 K. nadzw. 42.063 razem 582.375 K.

97. Na druki dla szkół zawodowych i wydawnictwo wzorów, zwycz. 3.000 K.

98. Koszta inspekcyi i nadzoru szkół przemysłowych, zwycz. 6.000 K.

99. Zaliczki na płace funkcyonaryuszy w kraj. szkołach przemysłowych i w biurze kraj Komisyi przemysłowej, zwycz. 4.000 K.

100. Na nowe warsztaty zawodowe powstać mające w roku 1908, zwyczajne 6.000 K.

101. Nauczyciel wędrowny dla majsterskich kursów szewskich, zwyczajne 2.400 K.

102. Nauczyciele wędrowni dla tkactwa, koszykarstwa i innych, zwyczajne 4.000 K.

103. Na kursa majsterskie, zwycz. 18.000 K.

103a). Na remuneracye i zapomogi dla funkcyonaryuszy w krajowych szkołach przemysłowych, zwycz. 4.000 K.

Razem a) zwycz. 587.712 nadzwycz. 42.063 K. razem 629.775 K.

b) Zakłady subwencyonowane.

104. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli 2.400 K.
subwencya państwowa 2.200 K.
Razem zwycz. 4.600 K.

105. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Albigowej 500 K.
subwencya państwowa 400 K.
Razem zwycz. 900 K.

106. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Bilince 600 K.
subwencya państwowa 400 K.
Razem zwycz. 1.000 K.

107. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Chyszewicach 500 K.
subwencya państwowa 300 K.
Razem zwycz. 800 K.

108. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Milczycach 500 K.
subwencya państwowa 300 K.
Razem zwycz. 800 K.

109. Subwencya dla Towarzystwa Muzeum przemysłowego w Rzeszowie na pracownię koszykarską w Przewrotnem 600 K.
subwencya państwowa 300 K.
Razem zwycz. 900 K.

110. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Rudkach 1.200 K.
subwencya państwowa 1.300 K.
Razem zwycz. 2.500 K.

111/112. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Siekierczycach 400 K.
subwencya państwowa 400 K.
Razem zwycz. 800 K.

113. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Warzycach, zwycz. 800

114. Subwencya dla krajow. Związku przemysłowego na pracownię koszykarską w Wielowsi, zwycz. 800 K.

115. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Żurawnie 600 K.
subwencya państwowa 400 K.
Razem zwycz. 1.000 K.

116. Subwencya dla pracowni garncarskie w Tousten 800 K.
subwencya państwowa 300 K.
Razem zwycz. 1.100 K.

117. Subwencya dla Tow. tkackiego św. Sylwestra w Korczynie 1.100 K.
subwencya państwowa 1.400 K.
Razem zwycz. 2.500 K.

118. Subwencya dla kraj. Związku przemysłowego na warsztat tkacki w Wilamowicach 1.760 K.
subwencya państwowa 1.200 K.
Razem zwycz. 2.960 K.

119. Subwencya dla produkcyjnego warsztatu tkackiego w Budzanowie 880 K.
subwencya państwowa 400 K.
Razem zwycz. 1.280 K.

120. Subwencya dla pracowni powrożniczej w Stryju, zwycz. 800 K.

121. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze, 1.800 K.
subwencya państwowa 1.400 K.
Razem zwycz. 3.200 K.

122. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie 1.200 K.
subwencya państwowa 500 K.
Razem zwycz. 1.700 K.

123. Subwencya dla szkoły koronkarskiej SS. Miłosierdzia w Przeworsku, zwycz. 600 K.

124. Subwencya dla szkoły praktycznych robót kobiecych i kursa handlowe przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 5.000 K.

subwencya państwowa 2.400 K.
Razem zwycz. 7.400 K.

125. Subwencya dla szkoły robót utrzymywanej przez Towarzystwo „Pracy kobiet“ we Lwowie 1.400 K.

subwencya państwowa 1.600 K.
Razem zwycz. 3.000 K.

126. Subwencya dla szkoły robót u PP. Benedektynek w Przemyślu 1.000 K.

subwencya państwowa 700 K.
Razem zwycz. 1.700 K.

127. Subwencya dla Towarzystwa „Pracy kobiet“ w Kołomyi 1 600 K.

subwencyą państwowa 1.500 K.
Razem zwycz. 3.100 K.

128. Subwencya dla Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ w Przemyślu 600 K.

subwencya państwowa 700 K.
Razem zwycz. 1.300 K.

129. Subwencyą dla spółki przemysłowej robót kobiecych „Trud“ we Lwowie, zwycz. 1.000 K.

130. Subwencya dla Stowarzyszenia konfekcyi damskiej im. św. Józefa we Lwowie, zwycz. 1.000 K.

131. Subwencya dla warsztatu kapeluszniczego w Myślenicach, zwyczajne 1.680 K., nadzwycz. 2.500 K.
Razem 4.180 K.

132. Subwencya dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezyanów w Oświęcimiu, zwycz. 4.000 K.

133. Subwencya dla Tow. „Powściągliwość i Praca“ w miejscu Piastowem, zwycz. 3.000 K.

134. Subwencya dla Muzeum przemysłowego we Lwowie:

a) na utrzymanie zwycz. 8.000 K.
b) na umorzenie pożyczki 100.000 K. na budowę, nadzwycz. 5.000 K.

135. Subwencya dla Muzeum przemysłowego w Krakowie, zwycz. 8.000 K.

135a). Subwencya dla Towarzystwa technicznego w Krakowie na utrzymanie nieustającej Wystawy przemysłowej, zwyczajne 1.500 K.

135.b) Subwencya dla Towarzystwa pomocy przemysłowej w Rudkach na szkołę koronkarską, zwycz. 600 K.

Razem b) zwycz. 74.320 K., nadzwycz. 7.500 K. Suma 81.820 K.

c) C. k. Szkoły państwowe subwencyonowane ze skarbu krajowego.

136. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyi, zwycz. 2.200 K.

137. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, zwycz. 4.200 K.

138. C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach:

a) na utrzymanie, zwycz. 3.108 K.
b) na kurs majsterski, zwycz. 800 K.

139. C. k. szkoła zawodowa przemysłu żelaznego w Sułkowicach:

a) na utrzymanie, zwycz. 1.024 K.
b) na kurs majstrów, zwycz. 1.000 K.
c) spłata pożyczi 8.000 K. na budowę hali maszynowej:

α) w kapitale VII. i VIII. rata 1.600 K.
β) 3% odsetki 60 K.
Razem nadzwycz. 1.660 K.

139.a) C. k. Szkoła mechaniczno-ślusarska w Tarnopolu, zwycz. 7.000 K.

Razem c) zwycz. 19.332 K., nadzwyczajne 1.660 K.
Razem 20.992 K.

Do tego suma a) zwycz. 587.712 K. nadzwycz. 42.063 K.
Razem 629.775 K.

Do tego suma b) zwycz. 74.320 K., nadzwycz 7.500 K.
Razem 81.820 K.

Suma grupy B. zwycz. 681.364 K., nadzwycz. 51.223 K.
Razem 732.587 K.

C) Szkoły handlowe.

140. Wyższa szkoła handlowa w Krakowie:

a) na utrzymanie, zwycz. 16.000 K.
b) na umorzenie pożyczki 70.000 K. na budowę, nadzwycz. 3.500 K.

c) na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego nauczycieli, zwycz. 1.414 K.

140a) Na założyć się mające dwuklasowe szkoły handlowe przy dwu szkołach realnych w Krakowie, zwycz. 5.000 K.

141. Akademia handlowa we Lwowie zwycz. 16.000 K.

Suma grupy C. zwycz. 38.414 K., nadzwycz. 3.500 K.
Razem 41.914 K.

Suma wydatków poz. 1—141 zwycz. 958.689 K., nadzwycz. 54.723 K.
Razem 1,013.412 K.

Dochody.

I. Szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

A) Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Poz. 1. W Białej, zwycz. 4.968 K.
2. W Bochni, zwycz. 1.987 K.
3. „ Brodach, zwycz. 2.855 K.
4. „ Brzesku, 1.681 K.
5. „ Brzeżanach, zwycz. 1.916 K.
6. „ Buczaczu, zwycz. 2.200 K.
7. „ Chrzanowie, zwycz. 2.002 K.
8. „ Dębicy, zwycz. 1.784 K.
9. „ Drohobyczu, zwycz. 3.759 K.
10. „ Gorlicach, zwycz. 2.390 K.
11. „ Jarosławiu, zwycz. 2.194 K.
12. „ Jaśle, zwycz. 2.045 K.
13. „ Kałuszu, zwycz. 1.589 K.
14. „ Kętach, zwycz. 1.714 K.
15. „ Kołomyi I. im. Sobieskiego, zwycz. 3.529 K.

16. W Kołomyi II. S. Szczepanowskiego, zwycz. 3.552 K.

17. W Krakowie: na Kleparzu (im. św. Floryana), zwycz. 5.992 K.

18. W Krakowie: przy ul. Lubomirskiego (im. św. Mikołaja), zwycz. 3.048 K.

19. W Krakowie na Smoleńsku, zwyczajne 2.601 K.

20. W Krakowie na Kaźmierzu, zwyczajne 3.332 K.

21. W Krakowie przy ul. Dietla (im. Ces. Franciszka Józefa, zwycz. 2.846 K.

22. W Krośnie, zwycz. 2.038. K.

23. We Lwowie im. św. Anny (Kordeckiego), zwycz. 4.020 K.

24. We Lwowie im. św. Antoniego, zwycz. 3.266 K.

25. We Lwowie im. Sobieskiego, zw. 3.700 K.

26. We Lwowie im. Elżbiety. zw. 1.886 K.

27. We Lwowie im. Konarskiego, zwycz. 4.173 K.

28. We Lwowie im. św. Marcina, zwycz. 3.866 K.

29. We Lwowie im. Mickiewicza, zwycz. 2 586 K.

30. We Lwowie im. Piramowicza zw. 2.586 K.

31. We Lwowie im. Staszica, zwycz. 3.933 K.

32. We Lwowie im. M. Bernsteina (izrael.), zwycz. 3.750 K.

33. W Łańcucie, zwycz. 1.578 K.
34. W Myślenicach. zwycz. 1.674 K.
35. W Nowym Sączu, zwyczajne 4.316 K.

36. W Nowym Targu, zwyczajne 1.771 K.

37. W Podgórzu, zwycz. 3.350 K.
38. W Przemyślu I. w śródmieściu, zwycz. 2.965 K.

39. W Przemyślu II. na przedmieściu lwow. zwycz. 2.118 K.

40. W Rzeszowie, zwycz. 3.395 K.
41. W Samborze, zwycz. 1.867 K
42. W Sanoku, zwycz. 2.091 K.
43. W Stanisławowie, zwycz. 3.642 K.
44. W Starym Samborze, zwyczajne 1.794 K.

45. W Starym Sączu, zwyczajne 1.960 K.

45a W Strzyżowie, zwycz. 1.218 K.
46. W Stryju zwycz. 2.423 K.
47. W Tarnopolu, zwycz. 2.272 K.
48. W Tarnowie, zwycz. 3.748 K.

49. W Tarnobrzegu, zwyczajne 1.862 Kor.
50 W Turce (nad Stryjem) zwycz., 1.938 K.
51. W Wadowicach, zwyczajne 2.190 Kor.
51. W Wieliczce, zwyczajne 2.015 Kor.
53. W Złoczowie, zwyczajne 2.561 Kor.
54. W Żółkwi, zwycz. 1.890 K.
55. W Żywcu, zwycz. 2.255 K.

Suma dochodów poz. 1—55, zwycz. 150.681 K.

56. Subwencya państwowa na uzupełnienie przyborów i druki, zwyczajne 1.000 K.

57. Subwencya państwowa na nowo założyć się mające szkoły i kursa handlowe, zwycz. 4.000 K.

Suma grupy A) zwyczajne 155.681 K.

B) Szkoły zawodowe, warsztaty naukowe i kursa majsterskie.

a) zakłady krajowe:

Poz. 58. Krajowa szkoła koszykarska w Brzezowcu, zwycz. 3.400 K.

59. Kraj. szkoła koszykarska w Brzostku, zwycz. 4.200 K.

60. Kraj. szkoła koszykarska w Dynowie, zwycz. 3.500 K.

61. Kraj. szkoła koszykarska w Dżurowie, zwycz. 3.000 K.

62. Kraj. szkoła koszykarska w Leżajsku, zwycz. 4.400 K.

63. Kraj. szkoła koszykarska w Nieznanowicach, zwycz. 9.400 K.

64. Kraj. szkoła koszykarska w Niżniowie, zwycz. 5.000 K.

65/66. Krajowa szkoła koszykarska w Tarnobrzegu, zwycz. 3.900 K.

67. Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze, zwycz. 4.910 K.

68. Krajowy centralny kurs koszykarski we Lwowie, zwycz. 5.900 K.

99. Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie, 12.800 K.

70. Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie, zwycz. 12.400 Kor.

71. Kraj. szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce strumiłowej, zwycz. 13.460 K.

72. Kraj. szkoła zawodowa kołodziejska w Tłumaczu, zwycz. 10.350 K.

73. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie, zwycz. 14.700 K.

74. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi, zwycz. 9.800 K

75. Kraj. naukowy warsztat dla wyrobu zabawek w Jaworowie, zwyczajne 21.400 K.

76. Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi, zwycz. 7.550 K.

77. Krajowe kursa przemysłu keramicznego w Podgórzu, zwyczajne 5.200 Kor.

78. Krajowy naukowy warsztat szewski w Witkowie, zwycz. 4.900 K.

79. Krajowy naukowy warsztat szewski w Starym Sączu, zwyczajne 13.500 Kor.

80. Kraj. szkoła szewska w Dobczycach, zwycz. 6.270 K.

81. Kraj szkoła szewska w Kołomyi 5.550 K.

82. Kraj. szkoła tkacka w Krośnie, 8.800 K.

83 Krajowy naukowy warsztat tkacki w Glinianach, zwycz. 2.840 K.

84. Krajowy naukowy warsztat tkacki w Gorlicach. 2.060 K.

85. Kraj. naukowy warsztat tkacki w Kosowie, zwycz. 2.180 K.

86. Krajowy nauk. warsztat tkacki w Łańcucie, zwycz. 2.800 K.

87. Kraj. naukowy warsztat tkack w Rychwałdzie, zwycz. 1.000 K.

88. Kraj. szkoła sukiennicza w Rakszawie, zwycz. 8.080 K.

89. Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem, zwycz. 4.800 K.

90. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej, zwycz. 2.750 K.

91. Kraj. szkoła hafciarska w Makowie, zwycz. 3.646 K.

92. Krajowa keramiczna stacya doświadczalna we Lwowie, zwyczajne 800 Kor.

93. Kraj. mechaniczna stacya doświadczalna we Lwowie, zwyczajne 2.000 Kor.

94. Krajowa szkoła rzemiosł w Drohowyżu, zwycz. 61.700 K.

Suma dochodów poz. 58—94. zwycz. 288.946 K.

95. Zwroty zaliczek na płace od funkcyonaryuszy w krajowych szkołach przemysłowych i w biurze krajowej komisyi przemysłowej, zwyczajne 2.000 Kor.

Razem a) zwycz. 290.946 K.

b) Zakłady subwencynowane.
(subwencye państwowe)

Poz. 96. Dla szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli, zwycz. 2.200 K.

97. Dla szkoły koszykarskiej w Albigowej, zwycz. 400 K.

98. Dla szkoły koszykarskiej w Bilince, zwycz. 400 K.

99. Dla szkoły koszykarskiej w Chyszewicach 300 K.

100. Dla szkoły koszykarskiej w Milczycach, zwycz. 300 K.

101. Dla Muzeum przemysłowego w Rzeszowie na pracownię koszykarską w Przewrotnem, zwycz. 300 K.

102. Dla szkoły koszykarskiej w Rudkach, zwycz. 1.300 K.

103. Dla szkoły koszykarskiej w Siekierczycach, zwycz. 400 K.

104. Dla pracowni koszyarskiej w Żurawnie, zwycz. 400 K.

105. Dla szkoły garncarskiej w Toustem, zwycz. 300 K.

106. Dla Towarzystwa tkackiego św. Sylwestra w Korczynie, zwycz. 1.400 Kor.

107. Dla krajowego Związku przemysłowego na warsztat tkacki w Wilamowicach, zwycz. 1 200 K.

108. Dla produkcyjnego warsztatu tkackiego w Budzanowie, zwyczajne 400 Kor.

109. Dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze, zwycz. 1.400 K.

110. Dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie, zwycz. 500 K.

111. Dla szkoły praktycznych robót kobiecych i kursów handlowych w szkole św. Scholastyki w Krakowie, zwycz. 2.400 K.

112. Dla szkoły robót utrzymywanej przez Towarzystwo „Pracy kobiet“ we Lwowie, zw. 1.600 K.

113. Dla szkoły robót u PP. Benedyktynek w Pszemyślu, zwycz. 700 K.

114. Dla Towarzystwa „Pracy kobiet“ w Kołomyi, zw. 1.500 K.

115. Dla Towarzystwa „Pracy kobiet“ w Przemyślu. zwycz. 700 K.

Razem b) zwycz. 18.100 K.

Do tago suma a) zwyczajne 290.946 Kor.

Suma grupy B. zwyczajne 309.046 Kor.

II. Zwroty pożyczek na cele przemysłowe.

Poz. 116. Przemyśl. Konwent PP. Benedyktynek zwrot pożyczki na budowę szkoły robót kobiecych w kwocie 10.000 K. spłacalnej w 17. ratach od r. 1897 po 600 K. rocznie (17 i ostatnia rata w r. 1913 w kwocie 400 Kor.) XII. rata, nadzwycz. 600 K.

117. Śniatyn, Wydział powiatowy, zwrot pożyczki na zakupno realności dla krajowoj szkoły koszykarskiej w Dżurowie w kwocie 6.000 kor. spłacalnej w 15. ratach od r. 1898 po 400 Kor. rocznie X. rata, nadzwycz. 400 K.

118. Świątniki, c. k. szkoła ślusarska, zwrot pożyczki na fundusz obrotowy w kwocie 2.000 Kor. spłacalnej w 5 ratach od roku 1906 po 400 K. rocznie III. rata, nadzwycz. 400 K.

119. Maków, krajowa szkoła hefciarska, zwrot pożyczki na fundusz okrotowy w kwocie 1.000 Kor. spłacalnej w 5 ratach od roku 1907 po 200 Kor. rocznie, II. rata, nadzwycz. 200 K.

120. Jaworów, krajowy naukowy warsztat dla wyrobu zabawek, zwrot pożyczki na fundusz obrotowy w kwocie 5.000 Kor. spłacalnej w 10 ratach od r. 1907. po 500 Kor. rocznie, I. rata, nadzwycz. 500 K.

121. Bobowa, krajowa szkoła koronkarska, zwrot pożyczki na fundusz obrotowy, w kwocie 300 Kor. spłacalnej w 5 ratach od r. 1908 po 60 Kor. rocznie, I. rata, nadzwycz. 60 K.

Suma działu II. nadzw. 2.160 K.

Ogółem suma dochodów, zwyczajnych 464.727 K. nadzw. 2.160. K.

Razem 466.887 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Działy A) B) i C) rubryki XII. budżetu krajowego na rok 1908 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawa p. **Żardecki** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubryka XII.

Przemysł i rękodzieła.

Dział A) Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Dział B) Krajowe szkoły zawodowe,

Dział C) Kursa.

Dział D) Szkoły handlowe.

Dział E) Szkoły zawodowe przez kraj subwencyonowane, państwowe i inne.

Poz. 1, do 148. wydatków i poz. 1. do 126 dochodów.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz:

Wydatki.

1. Szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

A) Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Poz. 1. w Białej zwycz. 7.216 K.

2. w Bochni zwycz. 3.015 K.

3. w Brodach zwycz. 3.400 K.

4. w Brzesku zwycz. 2.727 K.

5. w Brzeżanach zwycz. 3.132 K.

6. w Buczaczu zwycz. 3.300 K.
7. w Chrzanowie zwycz. 3.632 K.
8. w Dębicy zwycz. 2.625 K.
9. w Drohobyczu zwycz. 6.090 K. — nadzwycz. 620 K, razem 6.710 K.
10. w Gorlicach zwycz. 3.580 K.
11. w Jarosławiu zwycz. 3.428 K.
12. w Jaśle zwycz, 3.451 K.
13. w Kałuszu zwycz. 2.832 K.
14. w Kętach zwycz. 2.313 K.
15. w Kołomyi I. im. Sobieskiego zwycz. 5.034 K.
16. w Kołomyi II. im. St. Szczepanowskiego zwycz. 5 200 K.
17. w Krakowie na Kleparzu zwycz. 8.695 K. nadzwycz. 320 K, razem 9.015 K.
18. w Krakowie przy ul. Lubomirskiego zwycz. 4.655 K. nadzwycz. 390 K. razem 5.045 K.
19. w Krakowie na Smoleńsku zwycz. 3.882 K.
20. w Krakowie na Kaźmierzu 5.330 K.
21. w Krakowie przy ul. Dietla — zwycz. 4.250 K. nadzwycz. 520 K. razem 4.800 K)
22. w Krośnie zwycz. 3.211 K.
23. We Lwowie im. Kordeckiego zwycz. 6.125 K.
24. We Lwowie im. św. Antoniego zwycz. 5.925 K.
25. We Lwowie im. króla Sobieskiego zwycz. 4.720 K.
26. We Lwowie im. Elżbiety zwycz. 3.005 K.
27. We Lwowie im. Konarskiego zwycz. 5.065 K. nadzwycz. 550 K. razem 5.615 K.
28. We Lwowie im. św. Marcina zwycz. 6.005 K.
29. We Lwowie im. Mickiewicza zwycz. 3.725 K.
30. We Lwowie im. Piramowicza — zwycz. 5.065 K.
31. We Lwowie im Staszica — zwycz. 6.541 K.
32. We Lwowie im. Bernsteina (izrael.) zwycz. 4.700 K.
33. W Łańcucie zwycz. 2.617 K.
34. W Myślenicach zwycz. 2.549 K.
35. W Nowym Sączu zwycz. 6.013 K. nadzwycz. 550 K. razem 6 563 K.
36. W Nowym Targu zwycz. 2.698 K.
37. W Podgórzu zwycz. 5.060 K. nadzwycz. 550 K. razem 5,610 K.
38. W Przemyślu I w śródmieściu zwycz. 4.689 K. nadzwycz. 240 K. razem 4.929 K.
39. w Przemyślu II. na przedmieściu lwow. — zwycz. 3.437 K.
40. W Rzeszowie zwycz. 5.190 K.
41. W Samborze zwycz. 2.426 K.
42. W Sanoku zwycz. 2.824 K.
43. W Sokalu zwycz. 2.016 K.
44. w Stanisławowie zwycz. 5.150 K.
45. W Starym Samborze 2.788 K.
46. W Starym Sączu zwycz. 2.820 K.
47. W Stryju zwycz 3.366 K.
48. W Strzyżowie zwycz. 2.527 K.
49. w Tarnopolu zwycz. 3.352 K.
50. W Tarnowie — zwycz. 4.519 K. nadzwycz. 550 K. — razem 5.069 K.
51. W Tarnobrzegu zwycz. 2.724 K.
52. W Turce nad Stryjem 2.916 K.
53. W Wadowicach zwycz, 2.980 K.
54. W Wieliczce zwycz. 3.180 K.
55. W Złoczowie zwycz. 4.230 K.
56. W Żółkwi zwycz. 2.820 K.
57. W Żywcu zwycz. 3.091 K.

Suma wydatków poz. 1—57 — zwycz. 228.156 K. nadzwycz. 4.320 K. razem 232.476 K.

58. Na uzupełnienie przyborów i druki zwycz. 4.000 K. nadzw. — K. razem 4.000 K.

59. Podręczniki dla absolwentów szkół przemysłowo - uzupełniających zwycz. 2.000 K. nadzw. — K. razem 2.000 K.

60. Na nagrody za najlepsze rysunki zwycz. 1.050 K. nadzw. — K. raz. 1050 K.

61. Na nowo założyć się mające szkoły i kursa handlowe zwycz. 5.000 K. nadzw. — K. razem 5 000 K.

62. i 63. Na nieprzewidziane oddziały równorzędne zwycz. 2.000 K. nadzw. — K. razem 2.000 K.

64. Na szkoły przemysłowe - uzupełniające dla dziewcząt zwycz. 4.000 K. — nadzw. — K. razem 4.000 K.

65. Na tworzenie trzecich klas kursu przemysłowego i szkół o typie zawodow. zw. 4.000 K. nadzw, — K. razem 4.000 K.

Suma grupy A. — zwycz. 250.206 K. nadzw. 4.320 K. razem 254.526 K.

Krajowe szkoły zawodowe.

Poz. 66. Krajowa szkoła koszykarska w Brzezowcu zwycz. 4.216 K.

67. Kraj. szkoła koszykarska w Brzostku zwycz. 5.460 K.

68. i 69. Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie zw. 5.080 K.

70. Krajowa szkoła koszykarska w Gdowie zw. 10 240 K.

71. Kraj. szkoła koszykarska w Leżajsku zw. 6.060 K. nadz. 240 K raz. 6.300 K.

72. Krajowa szkoła koszykarska w Niżniowie zw. 6.440 K.

73. Krajowa szkoła koszykarska w Tarnobrzegu zw. 5.630 K.

74. Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze zw. 6.840 K.

75. Kraj. centralny kurs koszykarski we Lwowie, zwycz. 17 914 K.

76. Kraj. naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie, zwycz. 22.920 K.

77. Kraj. naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie, zwycz. 17.640 K.

78. Kraj. szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce Strumiłowej, zw. 22.940 K.

79. Kraj. szkoła zawodowa kołodziejska w Tłumaczu. zw. 18.540 K.

80. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie, zwycz. 27.920 K. nadzwyczajne 3.000 K. razem 30.920 K.

81. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi, zwycz. 29.100 K, nadzw. 1.000 K. razem 30.100 K.

82. Kraj. nauk. warsztat dla wyrobu zabawek w Jaworowie, zwycz. 41.240 K. nadzw. 3.000 K. razem 44.240 K.

83. Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi, zwycz. 21.870 K. nadzw. 2.500 Kor. razem 24.370 K.

84. Krajowe kursa dla przemysłu keramicznego w Podgórzu, zwyczajne 17.512 K.

85. Krajowy nauk. warsztat szewski w Witkowie, zwycz. 10.912 K.

86. Kraj. nauk. warsztat szewski w Starym Sączu, zwycz. 18.868 K, nadzwycz. 400 K. razem 19.268 K.

87. Krajowa szkoła szewska w Dobczycach, zwycz. 7.260 K.

88. Kraj. szkoła szewska w Kołomyi zwycz. 10.570 K. nadzwycz. 250 K. razem 10.820 K.

89. Kraj. szkoła tkacka w Krośnie zw. 20.920 K. nadzw. — K. raz. 20.920 K.

90. Kraj. nauk. warsztat tkacki w Glinianach zw. 8.039 K. nadzw. 1.400 K. razem 9.439 K.

91. Kraj. nauk. warsztat tkacki w Gorlicach zw. 4.440 K.

92. Kraj. nauk. warsztat tkacki w Kosowie zwycz, 6.800 K.

93. Kraj. nauk. warsztat tkacki w Łańcucie zw. 6.540 K.

94. Kraj. nauk. warsztat tkacki w Rychwałdzie zw. 4.090 K.

95. Kraj. szkoła sukiennicza w Rakszawie zw. 23.950 K. nadzw, 550 K. razem 24.500 K.

96. Szkoła koronkarska w Zakopanem zw. 12.510 K.

97. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej zw. 3.390 K.

98. Kraj. szkoła hafciarska w Makowie zw. 6.700 K.

99. Kraj. szkoła rzemiosł w zakładzie St. hr. Skarbka w Drohowyżu:

a) na utrzymanie zw. 82.000 K. nadzwycz. 20.000 K. razem 102.000 K.

b) na umorzenie pożyczki zaciągnąć się mającej na budowę domów mieszkalnych dla nauczycieli nadzw. 2.300 K.

100. Kraj. keramiczna stacya doświadczalna we Lwowie, zwycz. 14.510K.

101. Kraj. mechaniczna stacya doświadczalna, zwycz. 5.380 K.

Suma wydatków poz. 60—101 zw. 534.441 K. nadzw. 34.640 K. razem 569.081 K.

102. Nowe szkoły i warsztaty zawodowe, zwycz. 1.000 K.

103. Na druki dla szkół zawodowych i wydawnictwo wzorów, zwyczajne 3.000 K.

104. Kosztą inspekcyi i nadzoru szkół przemysłowych, zwycz. 6.000 K.

105. Zaliczki na płace funkcyonaryuszy w kraj. szkołach przemysłowych i w biurze kraj. Komisyi przemysłowej, zwycz. 4.000 K.

106. Na remuneracye i zapomogi dla funkcyonaryuszy w krajowych szkołach przemysłowych, zwyczajne 4.000 K.

Suma grupy B) zwycz. 552.441 K. nadzw. 34 640 K.

Razem 587.081 K.

C) Kursa.

107. Nauczyciel wędrowny dla majsterskich kursów szewskich, zwyczajne 2.400 K.

108. Na kursa majsterskie, zwycz. 25.000 K.

109. Nauczyciele wędrowni dla tkactwa, koszykarstwa i innych, zwyczajne 5.000 K.

Suma grupy C) zwycz. 32.400 K.

D) szkoły handlowe.

110. Akademia handlowa we Lwowie 16.000 K

111. Wyższa szkoła handlowa w Krakowie:

a) na utrzymanie 20.000 K.

b) na umorzenie pożyczki 70.000 K. na budowę, nadzw. 3.500 K.

c) na koszta urządzenia w nowym gmachu, nadzw. 5.000 K.

112. Na dwuklasowe szkoły handlowe w Krakowie, oraz inne 10.000 K.

Suma grupy D) zwycz. 46.000 K, nadzw. 8.500 K, razem 54.500 K.

E) Szkoły zawodowe przez kraj subwencyonowane (państwowe i inne.

Poz 113. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyji 2.200 K.

114- C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem 4.200 K.

115. C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach:

a) na utrzymanie 3.108 K.

b) na kurs majsterski 800 K. razem 3.908 K.

116. C. k. szkoła zawodowa przemysłu żelaznego w Sułkowicach:

a) na utrzymanie 1.024 K.

b) na kurs majstrów 1.000 K.

c) spłata pożyczki 8.000 K. na budowę hali maszynowej:

a) w kapitale IX. i X. rata 1.600 K.

b) 3% odsetki 12 K. razem nadzw. 1.612 K.

117. C. k. Szkoła mechaniczno-ślusarska w Tarnopolu 7.000 K.

118. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Albigowej 500 K.

subwencya państwowa 400 K. razem 900 K.

119. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Bilince 600 K.

subwencya państwowa 400 K. razem 1.000 K.

120. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli 2.400 K.

subwencya państwowa 2.200 K. razem 4.600 K.

121. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Chyszewicach 400 K.

subwencya państwowa 400 K razem 800 K.

122. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Milczycach 400 K.

subwencya państwowa 400 K. razem 800 K.

123. Subwencya dla Towarzystwa Muzeum przemysłowego w Rzeszowie na pracownię koszykarską w Przewrotnem 800 K.

124. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Rudkach 1.200 K.

subwencya państwowa 1.300 K. razem 2.500 K.

125. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Siekierczycach 400 K.

Subwencya państwowa 400 K razem 800 K.

126. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Trembowli — K.

127. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Warzycach — K.

128. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Wielowsi 800 K.

subwencya państwowa 800 K. razem 1.600 K.

129. Subwencya dla pracowni koszykarskiej w Żurawnie 600 K.

subwencya państwowa 400 K. razem 1.000 K.

130. Subwencya dla pracowni garncarskiej w Toustem 800 K.

subwencya państwowa 300 K. razem 1.100 K.

131. Subwencya dla produkcyjnego warsztatu tkackiego w Budzanowie 880 K.

subwencya państwowa 400 K. razem 1.280 K.

132. Subwecya dla warsztatu tkackiego w Wilamowicach 2.160 K.

subwencya państwowa 1.200 K. razem 3.360.

133. Subwencya dla pracowni powroźniczej w Stryju 800 K.

subwencya państwowa 600 K. razem 1.400 K.

134. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie 1.200 K.

subwencya państwowa 800 K. razem 2.000 K.

135. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze 1.800 K.

subwencya państwowa 1.400 K. razem 3.200 K.

136. Subwencya dla szkoły koronkarskiej SS. Miłosierdzia w Przeworsku 600 K.

137. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Rudkach 600 K.

138. Subwencya dla zakładu kapeluszniczego w Myślenicach 4.000 K.

subwencya państwowa 2.500 K. razem 6.500 K.

139. Subwencya dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezyanów w Oświęcimiu 5.000 K.

140. Subwencya dla Tow. „Powściągliwość i Praca“ w miejcu Piastwem 4.000 K.

141. Subwencya dla szkoły prakty-

cznych robót kobiecych i kursa handlowe przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 5.000 K.

142. Subwencya dla szkoły robót utrzymywanej przez Towarzystwo „Pracy kobiet“ we Lwowie 1.750 K.

143. Subwencya dla szkoły robót u PP. Benedyktynek w Przemyślu 1.000 K.

144. Subwencya dla Towarzystwa „Pracy kobiet“ w Kołomyi 1.600 K.

145. Subwencya dla Stowarzyszenia „Pacy kobiet“ w Przemyślu 600 K.

146. Subwencya dla Spółki przemysłowej robót kobiecych „Trud“ we Lwowie:
a) na szkołę 400 K.
b) na bursę 600 K. razem 1.000 K.

147. Subwencya dla Tow. tkackiego św. Sylwestra w Korczynie 1.100 K.

subwencya państwowa 1.400 K. razem 2.500 K.

148. Subwencya dla Sowarzyszenia konfekcyi damskiej im. św. Józefa we Lwowie 1.000 K.

Suma grupy E) zwycz. 77.622 K, nadzwycz. 1.612 K. razem 79.234 K.

Suma wydatków poz. 1—148. zwyczajne 958.669 K, nadzwycz. 49.072 K. razem 1,007.741 K.

Dochody.

I. Szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

A) Szkoły przemysłowe uzupełniające.

1. W Białej 4.983 K.
2. W Bochni 2.007 K.
3. W Brodach 2.600 K.
4. W Brzesku 1.763 K.
5. W Brzeżanach 1.916 K.
6. W Buczaczu 2.200 K.
7. W Chrzanowie 2.366 K.
8. W Dębicy 1.637.
9. W Drohobyczu 4.090 K.
10. W Gorlicach 2.390 K.
11. W Jarosławiu 2.164 K.
12. W Jaśle 2.145 K.
13. W Kałuszu 1.616.
14. W Kętach 1.742 K.
15. W Kołomyji I. im. Sobieskiego 3.356 K.
16. W Kołomyji II. im. S. Szczepanowskiego 3.466 K.
17. W Krakowie na Kleparzu 6.010 K.
18. W Krakowie przy ul. Lubomirskiego 3.362 K.
19. W Krakowie na Smoleńsku 2.588 K.
20. Krakowie na Kaźmierzu 3.552 K.
21. W Krakowie przy ul. Dietla 3.200 K.
22. W Krośnie 1.855 K.
23. We Lwowie Kordeckiego 4.083 Kor.
24. We Lwowie św. Antoniego 3.950 Kor.
25. We Lwowie Sobieskiego 4.146 Kor.
26. We Lwowie Elżbiety 2.003 K.
27. We Lwowie Konarskiego 3.742 Kor.
28. We Lwowie św. Marcina 4.002 Kor.
29. We Lwowie Mickiewicza 2.483 Kor.
30. We Lwowie Piramowicza 3.376 K.
31. We Lwowie Staszica 4.360 K.
32. We Lwowie M. Bernsteina 3.750 Kor.
33. W Łańcucie 1.578 K.
34. W Myślenicach 1.674 K.
35. W Nowym Sączu 4.281 K.
36. W Nowym Targu 1.771 K.
37. W Podgórzu 3.902 K.
38. W Przemyślu I. w śródmieściu 3.204 K.
39. W Przemyślu II. na przedmieściu lwow. 2.118 K.
40. W Rzeszowie 3.070 K.
41. W Samborze 1.538 K.
42. W Sanoku 1.781 K.
43. W Sokalu 1.358 K.
44. W Stanisławowie 3.017 K.
45. W Starym Samborze 1.794 K.
46. W Starym Sączu 1.960 K.
47. W Strzyżowie 1.613 K.
48. W Stryju 2.423 K.
49. W Tarnopolu 2.276 K.
50. W Tarnowie 3.387 K.
51. W Tarnobrzegu 1.862 K.
52. W Turce nad Stryjem 1.858 K.
53. W Wadowicach 2.190 K.
54. W Wieliczce 2.015 K.
55. W Złoczowie 2.515 K.
66. W Żółkwi 1.910 K.
57. W Żywcu 1.945 K.

Suma poz. 1—57, zwycz. 153.943 K.

58. Subwencya państwowa na uzupełnienie przyborów i druki 1.000 K.

59. Subwencya państwowa na zakupywanie podręczników dla absolwentów 1.000 K.

60. Subwencya państwowa na nowo założyć się mające szkoły i kursa handlowe 4.000 K.

61. Subwencya państwowa na szkoły przemysłowe uzupełniające dla dziewcząt 2.000 K.

62. Subwencya państwowa na tworzenie trzecich klas kursu przemysłowego i szkół o typie zawodowym 2.000 K.

Suma grupy A) zwycz. 163.943 K.

B) Krajowe szkoły zawodowe.

63. Kraj. szkoła koszykarska w Brzezowcu 3.400 K.

64. Kraj. szkoła koszykarska w Brzostku 4.300 K.

65/66. Kraj. szkoła koszykarska w Dynowie 8.400 K.

67. Kraj. szkoła koszykarska w Gdowie 9.400 K.

68. Kraj. szkoła koszykarska w Leżajsku 5.000 K.

69. Kraj. szkoła koszykarska w Niżnowie 5.000 K.

70/71. Kraj. szkoła koszykarska w Tarnobrzegu 3.900 K.

72. Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze 5.260 K.

73. Krajowy centralny kurs koszykarski we Lwowie 6.000 K.

74. Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie 14.200 K.

75. Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie 10.500 K.

76. Kraj. szkoła kołodziejskie i ciesielska w Kamionce Strumiłowej 10.500 Kor.

77. Kraj. szkoła zawodowa kołodziejska w Tłumaczu 10.050 K.

78. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie 15.050 K.

79. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi 9.300 K.

80. Kraj. naukowy warsztat dla wyrobu zabawek w Jaworowie 17.800 K.

81. Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi 8.550 K.

82. Kraj. kursa przemysłu keramicznego w Podgórzu 5.200 K.

83. Krajowy naukowy warsztat szewski w Witkowie 5.500 K.

84. Krajowy naukowy warsztat szewski w Starym Sączu 14.000 K.

85. Kraj. szkoła szewska w Dobczycach 4.100 K.

86. Kraj. szkoła szewska w Kołomyi 6.450 K.

87. Kraj. szkoła tkacka w Krośnie 8.800 K.

88. Kraj. naukowy warsztat tkacki w Glinianach 3.340 K.

89. Kraj. naukowy warsztat tkacki w Gorlicach 2.360 K.

90. Kraj. naukowy warsztat tkacki w Kosowie 2.180 K.

91. Kraj. naukowy warsztat tkacki w Łańcucie 2.900 K.

92. Kraj naukowy warsztat tkacki w Rychwałdzie 1.000 K.

93. Kraj. szkoła sukiennicza w Rakszawie 8.080 K.

94. Kraj. szkoła koronkarska w Zakopanem 5.600 K.

95. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej 2.850 K.

96. Kraj. szkoła hafciarska w Makowie 3.946 K.

97. Kraj. szkoła rzemiosł w Drohowyżu 59.600 K.

98. Kraj. kieramiczna stacya doświadczalnia we Lwowie 800 K.

99. Kraj. mechaniczna stacya doświadczalna we Lwowie 2.000 K

Suma poz. 63—99, zwycz. 280.666 Kor.

99a. Subwencya państwowa na nowe szkoły i warsztaty zawodowe 2.400 K.

100. Zwroty zaliczek na płace dla personalu kraj. szkół przemysłowych i biura kraj. komisyi przemysłowej 2.000 Kor.

Suma grupy B., zwycz. 285.066 K.

C) Szkoły zawodowe przez kraj subwencyonowane.

101. Dla szkoły koszykarskiej w Albigowej 400 K.

102. Dla szkoły koszykarskiej w Bilińce 400 K.

103. Dla szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli 2.200 K.

104. Dla szkoły koszykarskiej w Chyszewicach 400 K.

105. Dla szkoły koszykarskiej w Milczycach 400 K.

106. Dla szkoły koszykarskiej w Rudkach 1.300 K.

107. Dla szkoły koszyksrskiej w Siekierczycach 400 K.

108. Dla szkoły koszykarskiej w Wielowsi 800 K.

109. Dla pracowni koszykarskiej w Żurawnie 400 K.

110. Dla pracowni garncarskiej w Toustem 300 K.

111. Dla produkcyjnego warsztatu tkackiego w Budzanowie 400 K.

112. Dla krajowego Związku przemysłowego na warsztat tkacki w Wilanowicach 1.200 K.

113. Dla pracowni powroźnicej w Stryju 600 K.

114. Dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie 800 K.

115. Dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze 1.400 K.

116. Dla warsztatu kapeluszniczego w Myślenicach 2.500 K.

117/118. Towarzystwa tkackiego św. Sylwestra w Korczynie 1.400 K,

Suma grupy C) zwycz. 15.300 K.

D) Zwrotl pożyczek na cel przemysłowe.

119. Przemyśl; Konwent PP. Benedyktynek, zwrot pożyczki na budowę szkoły robót kobiecych w kwocie 10.000 kor. spłacalnej w 17 ratach od roku 1897 po 600 kor. rocznie (17 i ostatnia rata w r. 1913 w kwocie 400 kor.) XIII. rata nadzwycz. 600 K.

120/122. Śniatyn, Wydział powiatowy, zwrot pożyczki na zakupno realności dla krajowej szkoły koszykarskiej w Dżurowie w kwocie 6.000 kor. spłacalnej w 15 ratach od r. 1898 po 400 kor. rocznie XI. rata nadzwycz. 400 K.

123. Świątniki c. k. szkoła ślusarska, zwrot pożyczki na fundusz obrotowy w kwocie 2.000 kor. spłacalnej w 5 ratach od roku 1906 po 400 kor. rocznie IV. rata nadzwycz. 400 K.

124. Maków, krajowa szkoła hafciarska, zwrot pożyczki na fundusz obrotowy w kwocie 1.000 kor. spłacalnej w 5 ratach od roku 1907 po 200 kor. rocznie III rata nadzwycz. 200 K.

125. Jaworów, krajowy naukowy warsztat dla wyrobu zabawek, zwrot pożyczki na fundusz obrotowy w kwocie 5,000 K. spłacalnej 10 ratach od r. 1908 po 500 kor. rocznie, II. rata nadzwycz. 500 K.

126. Bobowa, krajowa szkoła koronkarska, zwrot pożyczki na fundusz obrotowy, w kwocie 300 kor. spłacalnej w 5 ratach od roku 1908 po 60 kor. rocznie, II. rata nadzwycz. 60 K.

Suma grupy D) nadzwycz. 2.160 K.

Ogółem suma dochodów, zwyczajne 464.309 K, nadzwycz. 2.160 K. razem 466.462 K.

a) Trzy równobrzmiące petycye Ls. 681, 1153 i 1757, grona nauczycielskiego krajowych szkół zawodowych w Kołomyi Stanisławowie i Rakszawie o polepszenie warunków służbowych i przyznanie płac, jakie ma personal państwowych c. k. szkół zawodowych, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi. Zdaniem Komisyi wymienione petycye zasługują na szczególniejszą uwagę i życzliwe traktowanie.

b) Petycyę zarządu Towarzystwa szkoły handlowej we Lwowie Ls. 787 o udzielenie subwencyi dla „Lwowskiej szkoły handlowej“ z uwagi, że Towarzystwo rozwinęło nader pożyteczną działalność, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbania, a jeżeli wyniki badań okażą się dodatnie, udzielenie wydatnej subwencyi z poz. 112. i uwzględnienia w następnych budżetach.

c) Petycyę gminy Łukawiec powiatu rzeszowskiego Ls. 1555 o założenie tamże krajowej szkoły koszykarskiej odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania. Wydział krajowy winien poczynić badania, zwłaszcza w tym kierunku czy zaprowadzenie kursu wędrownej nauki koszykarstwa w Łukawcu nie przyniesie mieszkańcom korzyści, zwłaszcza jeżeli posiadają znaczne przestrzenie własnej łoziny koszykarskiej.

d) Petycyę stowarzyszenia pracy kobiet w Przemyślu Ls. 1289 o udzielenie zapomogi i podwyższenie pobieranej subwencyi, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

W celu pozyskania znaczniejszych zasiłków ze Skarbu państwa, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby umożliwił dalszą wydatniejszą akcyę kraju w kierunku zakładania i rozszerzania szkół zawodowych oraz urządzania zawodowych kursów wędrownych i majsterskich, przyznając na ten cel ze skarbu państwa znacznie wyższe zasiłki, niż dotychczas;

2. ażeby przyjął na etat państwa znaczniejsze szkoły przemysłowe, utrzymane dotychczas kosztem kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Schätzel.** Proszę o głos do pozycyi 103.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podaję do głosowania odczytane tu pozycye, z wyjątkiem poz. 103, kto przyjmuje działy A) B) C) D) i E) rubryki XII budżetu krajowego na rok 1909 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Otwieram rozprawę nad poz. 103 wydatków Rubr. XII. na rok 1909. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel** Nie będę długo trudził Wysoką Izbę, tylko zaznaczę, że w wykazie szkół rękodzielniczych nie widzę wcale żadnej szkoły dla murarzy, ani nawet instruktora, któryby był bardzo pożądany dla wykształcenia tej gałęzi przemysłu.

Mamy brak w kraju murarzy należycie uzdolnionych a stan ten nie jest obojętny. Zwłaszcza na prowincyi odczuwa się go w wysokim stopniu, bo utrudnia odpowiedni ruch budowlany i uniemożliwia nawet przeprowadzenie asanacyi, gdyż nie ma ukwalifikowanego robotnika przy zakładaniu bruków i kanałów. Dlatego wnoszę, ażeby utworzyć choćby zimową szkołę w takiej miejscowości, gdzie ludność ma już z urodzenia wiele uzdolnienia do rzemiosła i temu się przeważnie oddaje.

Takiem miejscem są Brzeżany, gdzie $^1/_{10}$ część ludności jest zaprawioną do tego rzemiosła. Zgłaszam rezolucyę a mianowicie:

(*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę założenia szkoły zimowej dla murarzy w Brzeżanach i zdał sprawę na najbliższej sesyi".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujeny do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 103 wraz z rezolucyą p. Schätzla, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Obecnie podam do głosowania rezolucye p. Stojałowskiego i p. Merunowicza. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę p. Stojałowskiego, która opiewa:

(*czyta*):

Sejm wzywa Rząd, aby przystąpił do założenia szkoły narodowej polskiej przemysłu tkackiego w Białej", zechce ręką podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje rezolucye p. Merunowicza, które opiewają.

(*czyta*).

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył otwarcie oddziału keramicznego przy c. k. państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie zwlekał z przyznaniem udziału c. k. Skarbu Państwa w pokryciu kosztów budowy gmachu dla keramicznej i naftowej stacyi doświadczalnej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie — ażeby można rozpocząć tę konieczną budowę", zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje:

Rubryka XII. poz. 142—153 wydatków.

Przemysł i rękodzieła.

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Budżet krajowy na rok 1908.

Rybryka XII. poz. 142—153 wydatków.

Przemysł i rękodzieła.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

D) Stypendya przemysłowe i handlowe.

Poz. 142. Na stypendya przemysłowe:

a) zasiłki na kształcenie nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających, zwyczajne 4.500 K.

b) zasiłki na wykształcenie nauczycieli dla dwuklasowych szkół handlowych, zwyczajne 2.000 K.

c) stypendya przemysłowe, zwyczajne 35.000 K.

Poz. 143. Stypendya dla młodzieży handlowej, zwycz. 6.000.

Suma grupy D) zwycz. 47.500 K.

II. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe i handlowe.

Poz. 144. Zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, zwycz. 40.000 K.

Poz. 145. Na wydawnictwo „Przewodnika przemysłowego“, zwycz. 2.000 K.

Poz. 146. Dotacya krajowego funduszu przemysłowego, nadzwycz. 150.000 K.

Poz. 147. Subwencya dla Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie“ za pośrednictwo w sprzedaży wyrobów krajowych, zwycz. 30.000 K.

Poz. 148. Subwencya dla „Ligi pomocy przemysłowej“ we Lwowie, nadzw. 10.000 K.

Poz. 149. Liga pomocy przemysłowej we Lwowie, nadzw. 6.000 K.

Poz. 150 Na cele lustracyi Spółek przemysłowo-wytwórczych (do rozporządzenia Wydz. kraj.) zwycz. 4.800 K.

Poz. 151. Zasiłki na wystawy przemysłowe, nadzw. 8.000 K.

Poz. 151a). Izba rękodzielnicza we Lwowie, zwycz. 1.000 K.

Poz. 151b). Izba rękodzielnicza w Krakowie, zwyczajne 1.000 K.

Poz. 151c. Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi — ryczałt do dyspozycyi Wydziału kraj. do załatwienia petycyi „Gwiazd“ Ls. 1245, 1189, 1502, 1613, 2134, zwycz. 3000 K.

Suma działu II. — zwycz. 81.800 K. nadzwycz. 174.000 K. — razem 255.800 K.

III. Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

Poz. 152. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł, zwycz. 400 K.

153. Biuro komisyi krajowej dla spraw przemysłowych:

a) koszta podróży, dyety członków i urzędników komisyi i inne wydatki, zwycz. 10.000 K.

b) sekretarz:
α) płaca 4.800 K.
β) dodatek aktywalny 1.288 K.
Razem zwycz. 6.088 K.

c) referent techniczny:
α) płaca 3.600 K
β) dodatek aktywalny 1.104 K.
Razem zwycz. 4.704.

d) aplikant, zwycz. 1.400 K.

e) mundant, zwycz. —·— K.

f) referent statystyczny:
α) płaca 2.800 K.
β) dodatek aktywalny 600 K.
Razem zwycz. 3.400 K.

g) pomoc kancelaryjna w oddziale statystycznym, zwycz. 1.200 K.

h) ryczałt na badania, ankiety i tp. zwycz. 1.000 K.

Suma działu III. zwycz. 28.192 K.

Suma wydatków poz. 142—153, zwyczajne 157.492 K — nadzw. 174.000 K, razem 331.492 K.

Budżet krajowy na rok 1909.

Rubr. XII. wydatków poz. 149—175.

Przemysł i rękodzieła.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Subwencye dla zakładów, instytucyi przemysłowych itd.

Poz. 149. Subwencya dla „Krajowego związku przemysłowego“ we Lwowie, zwycz. 30.000 K.

150. Subwencya dla „Ligi pomocy przemysłowej“ we Lwowie na cele ogólne, nadzwycz. 12.000 K.

151. Subwencya dla „Ligi Pomocy przemysł.“ na urządzanie ruchomych wystaw, nadzwycz. 8.000 K.

152. Subwencya dla „Ligi Pomocy przemysł.“ na zakupno „Skorowidza przemysłowo-handlowego król. Galicyi“ — K.

153. Na wydawnictwo „Przewodnika przemysłowego“, zwycz. 2.000 K.

154. Subwencya dla Muzeum przem. we Lwowie, a) na utrzymanie, zwyczajne 8.000 K.

b) na umorzenie pożyczki 100.000 K. na budowę, III. rata z 20-lecia, od 1. stycznia 1907, nadzwycz. 5.000 K.

155a) Subwencya dla Muzeum technologicznego we Lwowie, zwycz. 6.000 K.

155b) Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie, umorzenie pożyczki 100.000 K. na budowę gmachu, nadzwycz. 5.000 K.

155c) Izba rękodzielnicza we Lwowie, zwycz. 1.000 K.

155d) Izba rękodzielnicza w Krakowie, zwycz. 1.000 K.

156. Subwencya dla Muzeum przemysłowego w Krakowie, zwycz. 8000 K.

157. Subwencya dla Towarzystwa technicznego w Krakowie na utrzymanie nieustającej wystawy przemysłowej, zwyczajne 1.500 K.

158a) Dla krakowskiego „Instytutu popierania przemysłu“, subwencya, zwyczajne 6.000 K.

158b) Dla krakowskiego „Instytutu popierania przemysłu“, na umorzenie pożyczki 150.000 K. na budowę gmachu, nadzwycz. 7.500 K.

158c) Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego do załatwienia petycyj „Gwiazd“ Ls. l. s. 1245, 1189, 1502, 1613, 2134, zwycz. 3.000 K.

158d) Wydawnictwo „Kupiec polski“ w Krakowie, zwycz. 400 K.

Suma grupy F) zwycz. 66.900 K, nadzwycz. 37.500 K, razem 104.400 K.

G) Stypendya, zasiłki i inne wydatki na cele przemysłowe.

Poz. 159. Zasiłki dla uczniów krajowych i państwowych szkół przemysłowych, zwycz. 35.000 K.

160. Zasiłki dla młodzieży handlowej, zwycz. 8.000 K.

161. Zasiłki na kształcenie nauczycieli szkół przemysłowo-uzupełniających, zwycz. 4.500 K.

162. Zasiłki na kształcenie nauczycieli dla dwuklasowych szkół handlowych, zwycz. 2.000 K.

163. Zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, zwycz. 50.000 K.

164. Dotacya kraj. funduszu przemysłowego, nadzwycz. 200.000 K.

165. Na lustracye Spółek przem.-wytwórczych, zwycz. 4.800 K.

166. Zasiłki na wystawy przemysłowe, nadzwycz. 8.000 K.

Suma grupy G) zwycz. 104.300, nadzwycz. 208.000 K, razem 312.300 K.

H) Komisya kraj. dla spraw przemysłowych.

167. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł, zwycz. 400 K.

168. Koszta podróży, dyety członków i urzędników Komisyi i inne wydatki, zwycz. 10.000 K.

169. Sekretarz:
a) płaca 4.800 K.
b) dodatek aktywalny 1.288 K.
Razem zwycz. 6.088 K.

170. Referent techniczny:
a) płaca 3.600 K.
b) dodatek aktywalny 1.104 K.
Razem zwycz. 4.704 K.

171. Aplikant, zwycz. 1.400 K.

172. Referent statystyczny:
a) płaca 2.800 K.
b) dodatek aktywalny 600 K.
Razem zwycz. 3.400 K.

173. Mundant — K.

174. Pomoc kancelaryjna w oddziale statyst., zwycz. 1.200 K.

175. Ryczałt na badania, ankiety i t. p., zwycz. 1.000 K.

Suma grupy H) zwycz. 28.192 K.

Suma wydatków poz. 149—175, zwyczajne 199.392 K, nadzwycz. 245.500 K, razem 444.892 K.

Petycye.

L. 152. Jad Charuzim w Jarosławiu.

L. 526. Proświty w Stanisławowie o bursę.

L. 661. Gwiazdy w Drohobyczu.

L. 817. „Przyjaźń“ w Brzeżanach.

L. 899. Powiatu w Tarnowie w sprawie fabryki cementu.

L. 1017. „Zorji“ we Lwowie,

L. 1416. Gwiazdy we Lwowie.

L. 1610. Jad Charuzim we Lwowie.

L. 1719. Maryi Mirszewskiej we Lwowie.

L. 1836. Bursy im. St. Kostki w Kołomyi.

L. 1884. „Zorji“ w Drohobyczu.

L. 2246. Gwiazdy w Stanisławowie

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia, zwłaszcza stowarzyszenia do obdzielenia z funduszu ryczałtowego na ten cel przeznaczonego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Federowicz** Proszę o głos odnośnie do preliminarza budżetu na rok 1909 do poz. 155 c) i 155 d) „Izby rękodzielnicze we Lwowie i Krakowie".

Marszałek. Najpierw załatwimy poprawkę p. Battaglii, który żąda podwyższenia w poz. 163 rubr. XII. budżetu krajowego na rok 1909 kwoty zasiłków bezzwrotnych na cele przemysłowe z 50.000 K. na 60.000 K.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski**. Z punktu widzenia osobistego byłoby mi łatwo wypowiedzieć moje zdanie w obronie tej pozycyi, jednakowoż jako sprawozdawca budżetowy, nie mam odwagi imieniem całej komisyi tu przemawiać.

Nie ulega kwestyi, że ta instytucya robi postępy, że służy sprawie i dość ruchliwie w rozmaitych kierunkach działa, więc sympatye niezawodnie muszą być po stronie tej instytucyi. Jednakowoż jako sprawozdawca budżetowy nie mogę tej pozycyi przyjąć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Battaglii zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Głos ma p. Federowicz.

P. **Federowicz**. Wysoki Sejmie!

Sejm nasz dał niejednokrotnie dowody, jak potrzeby stanu rękodzielniczego odczuwa i do podniesienia ekonomicznego tego stanu dąży.

Świeżo mamy w pamięci z głębokiem odczuciem potrzeb rękodzielniczych wygłoszone przemówienie prezydenta miasta Lwowa p. Ciuchcińskiego, które przez cały Sejm tak sympatycznie przyjętem zostało.

Do spełnienia tych ważnych zadań przyjścia z pomocą rękodzielnikom, w pierwszym rzędzie powołane są Izby rękodzielnicze, a że już obecnie oddają wielkie usługi jako organizacye doradcze magistratów w sprawie wykonywania ustawyprzemysłowej, w sprawiewykształcenia rękodzielników, wreszcie że zajmują się organizacyą spółek rękodzielniczych, tego dowodzić nie potrzebuję, bo jest to rzecz powszechnie znana i uznana.

Ale zwracam zawsze uwagę Wysokiej Izby, że Izby rękodzielnicze w przeciwieństwie do innych zawodowyhh korporacyi jak np. Izb handlowych, nie posiadają żadnych funduszów z tytułuo podatkowania i środki, jakie na cele urządzenia i utrzymania biur, personal, druki i t. p. uzyskane być muszą, czerpią z subwencyi i małych wkładek cechowych.

Dlatego też proszę Wysoką Izbę, aby uwzględniając tę okoliczność, zechciała łaskawie w budżecie roku 1908 jak i 1909 podnieść pozycye dla Izby rękodzielniczej we Lwowie oraz w Krakowie, z kwoty 1.000 K. na 2.000 K.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski**. Izby rękodzielnicze już z mocy statutu swego oddają przemysłowi wielkie usługi. W innych krajach chociaż ta instytucya jeszcze młoda — jednak dała już inicyatywę do akcyi w różnych kierunkach, jak np. urządzania kursów rękodzielniczych, wystaw i t p. U nas zaledwie są począteczki w tym względzie, a więc jest bardzo wskazanem, ażeby Sejm przyłożył rękę do tego, i ażeby wskazał, że należy żywszą na wszystkich polach podjąć akcyę.

Wniosek wnioskodawcy opiewa, ażeby dotacyę dla Izb rękodzielniczych na r. 1908 i 1909 podnieść o 1.000 K.

Ja, z punktu widzenia budżetowego mógłbym przyjąć tylko podwyższenie na r. 1909.

Marszałek. Czy wnioskodawca daruje rok 1908?

P. **Federowicz**. Niestety wobec oświadczenia p. sprawozdawcy jako poseł krakowski muszę na ten targ krakowski się zgodzić.

Marszałek. Będziemy zatem głosować nad podwyższeniem na r. 1909. Kto przyjmuje cyfrę wyższą tj. 2 000 kor. w poz. 155 c) rubr. XII. budżetu krajowego na r. 1909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje w poz. 155 d) rubr. XII budżetu krajowego na rok 1909 „Dla Izby rękodzielniczej w Krakowie 2.000 K. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czy żąda jeszcze kto głosu do reszty pozycyj tego działn (*Nikt.*)

Kto przyjmuje rubr. XII na rok 1908 i wszystkie pozycye tej rubryki na rok 1909 bez poprzednio uchwalonej poz. 163 i 155 c) i d), jakoteż rezolucye komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Jest jeszcze rezolucya p. Lewickiego, która opiewa

(*czyta*):

Wzywa się c. Rząd, aby celem ochrony przemysłu domowego od bezpodstawnych i niesłusznych wymiarów podatku wydał stosowne zarządzenia do władz podatkowych w kraju.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Dalej jest wniosek p. Sodomory, który opiewa

(*czyta*:)

Nową pozycyę 148 a subwencya 1.000 K dla Bursy rzemieślniczo-przemysłowej we Lwowie w załatwieniu jej petycyi do Ls. 1793.

Rozprawa otwarta.

Członej Wydziału krajowego p. **Jahl**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału kraj. p. **Jahl**. Muszę sprzeciwić się rezolucyi p. Sodomory, nie można bowiem uchwalać pewnej kwoty przy rozprawie budżetowej na instytucyę, której ani składu, ani organizacyi, ani sposobu działania nikt nie zna. Jeśli p. Sodomora obstaje przy swojem żądaniu, to byłoby wskazanem, ażeby rzecz odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania i ewentualnego postawienia propozycyi budżetowej na r. 1910.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski**. Wprawdzie ryczałt budżetowy na ten cel jest wyczerpany, jednak ze względu na użyteczność instytucyi jestem za odesłaniem do Wydziału krajowego, celem możliwego uwzględnienia z ryczałtu na rok 1909.

Marszałek. Jest wniosek p. sprawozdawcy, ażeby wniosek p. Sodomory odesłać do Wydziału krajowego celem możliwego uwzględnienia z ryczałtu na rok 1909.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przychodzi dalej poprawka p. Kędziora.

P. **Kędzior**. Wobec odmiennej stylizacyi, postawionej przez p. Götza, ja moją poprawkę cofam.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski**. Zdaje mi się, że Szan. wnioskodawca jest przeświadczony o życzliwości, jaką komisya żywi dla przemysłu, więc nie niechęć albo brak zrozumienia kierowały komisyą, ale poprostu finansowa niemożliwość zaspokojenia wszystkich potrzeb.

Wobec cofnięcia jednak wniosku p. Kędziora zrzekam się głosu.

Marszałek. Następnie są rezolucye p Götza, które opiewają

(*czyta*:)

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu na ogniotrwałe krycie dachów przeznaczonego, udzielał pożyczek na fabryki dachówek oraz i płyt betonowych w ogóle, a nie jedynie — jak dotąd — na fabryki, zakładane przez Rady powiatowe.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby obmyślił inne dalsze środki przyjścia fabrykacyi dachówek cementowych, rur i płyt betonowych z pomocą finansową, nie naruszającą stałego funduszu przemysłowego i o ile środki te przekraczałyby kompetencyę Wydziału krajowego, przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje rubr. XIII. Długi krajowe. Sprawozdawca p. Korol ma głos.

Sprawozdawca p. **Korol** (*czyta*):

Rubryka XIII.

Długi krajowe.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Poz. 1. Umorzenie 4% pożyczki kraj. z r. 1893 im. wartości 58,850.000 K. zaciągniętej na spłaty reszty długu indemnizacyjnego:

a) XXX. i XXXI. rata kapitału 676.100 K.

b) 4% odsetki 2,054.834 K.

c) druki, inseraty, porta, prowizya banków za pośrednictwo w wypłacie kuponów i wylosowanych obligacyj i. t. p. 4.300 K.

Razem zwyczajne 2,735.234 K.

2. Na spłatę nie zgłoszonych obligacyj i kuponów byłych funduszów indemnizacyjnych:

a) Galicyi wschodniej, b) Galicyi zachodniej, c) W. Ks. krakowskiego po 1.500 K.

3. Rozmaite wydatki byłych funduszów indemnizacyjnych 100 K.

4. Odsetki bierne od chwilowych pożyczek 75.000 K.

5. 4% odsetki od zaciągnąć się mającej pożyczki na koszta wystawienia koszar i szpitali dla c. k. wojska w zamian za ustąpienie z Wawelu 85.847 K.

6. 4% odsetki od pożyczek 2,225.000 K. zaciągniętej w myśl uchwały sejmowej z dnia 22. listopada 1905 z gal. funduszu propinacyjnego na pokrycie niedoboru funduszu kraj. z r. 1906 89.000 K.

7. 4% odsetki od pożyczki 2,523.000 K. zaciągniętej w myśl uchwały sejmowej z 18. marca 1907 z gal. funduszu propinacyjnego na pokrycie niedoboru funduszu kraj. z r. 1907 100.920 K.

8. 4% odsetki od pożyczki 1,500.000 K. zaciągnąć się mającej w myśl uchwały sejmowej z 16. listopada 1905 na utworzenie krajowego funduszu pożyczkowego dla reprezentacyi powiatowych, dla ułatwienia krycia dachów materyałem ogniotrwałym 60.000 K.

Ogółem suma wydatków zwyczajne 3,147.601 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody z byłych funduszów indemnizacyjnych:

I. od obowiązanych

a) Wpłata kapitałów i rent:

Galicya wschodnia 94 K,
Galicya zachodnia, — K.
W. Ks. Krakowskie — K.
Razem zwyczajne 94 K.

b) Odsetki za zwłokę i rozmaite inne dochody:

Galicya wschodnia 250 K.
Galicya zachodnia 45 K.
W. Ks. Krakowskie 5 K.
Razem zwyczajne 300 K.

II. Dochód z zaległych dodatków indemnizacyi od kontrybuentów:

Galicya wschodnia 2.300 K.
Galicya zachodnia 600 K.
W. Ks. Krakowskie 100 K.
Razem zwyczajne 3.000 K.

2. Z aktywów funduszu 6% pożyczki z r. 1873 (8 rata z 16-lecia) 400 K.

3. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 50.000 K.

Ogółem suma dochodów zwycz. 53.794 K.

Rubryka XIII.

Długi krajowe.

Wydatki.

Poz. 1. Umorzenie 4% pożyczki krajowej z r. 1893 im. wartości 58,850.000 K. zaciągniętej na spłatę reszty długu indemnizacyjnego:

a) XXXII. i XXXIII. rata kapitału 703.400 K.

b) 4% odsetki 2,027.520 K.

c) druki, inseraty, porta, prowizya banków za pośrednictwo w wypłacie kuponów i wylosowanych obligacyj i t. p. 4.950 K.

Razem zwycz. 2,835.870 K.

2. Na spłatę niezgłoszonych obligacyj i kuponów byłych funduszów indemnizacyjnych:

a) Galicyi wschodniej, zwyczajne 2.000 K.

b) Galicyi zachodniej, zwyczajne 2.000 K.

c) W. Ks. Krakowskiego, zwyczajne 2.000 K.

3. Rozmaite wydatki byłych funduszów indemnizacyjnych, zwycz. 50 K.

4. Odsetki bierne od chwilowych pożyczek, zwycz. 75.000 K.

5 4% odsetki od zaciągnąć się mającej pożyczki na koszta wystawienia koszar i szpitali dla c. k. wojska w zamian za ustąpienie z Wawelu, zwyczajne 98.077 K.

6. 4% odsetki od pożyczki 2,523.000 Kor. zaciągniętej w myśl uchwały sejmo-

wej z dnia 22 listopada 1905 z gal. funduszu propinacyjnego na pokrycie niedoboru funduszu kraj. z r. 1906, zwyczajne 89.000 K.

7. 4% odsetki od pożyczki 2,523.000 Kor. zaciągniętej w myśl uchwały sejmowej z d. 18 marca 1907 z gal. funduszu propinacyjnego na pokrycie niedoboru funduszu kraj. z roku 1907, zwyczajne 100.920 K.

8. 4% odsetki od pożyczki 8.352.000 Kor. zaciągnąć się mającej, z gal. funduszu propinacyjnego na pokrycie preliminowanego przez Wydział krajowy niedoboru funduszu kraj. z r. 1908, zwyczajne 337 389 K..

9. Umorzenie pożyczki 1,500.000 K. zaciągnąć się mającej w myśl uchwały sejmowej z 16 listopada 1905 na utworzenie krajowego funduszu pożyczkowego dla reprezentacyj powiatowych, dla ułatwienia krycia dachów materyałem ogniotrwałym, zwycz. 75.000 K.

10. Na 4% odsetki od pożyczki 281.000 K. zaciągnąć się mającej z funduszu solnego na budowę skrzydła do gmachu sejmowego (na rogu ul. Marszałkowskiej i Mickiewicza), zwycz. 11.240 K.

10a). Na spłatę dawniejszych długów krajowych — K.

Ogółem suma wydatków zwyczajne 3,524.546 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody byłych funduszów indemnizacyjnych:

I. od obowiązanych:
a) Wpłata kapitałów i rent:
Galicya wschodnia — K.
Galicya zachodnia — K.
W. Ks. Krakowskie — K.
Razem zwycz. — K.

b) Odsetki za zwłokę i rozmaite inne dochody:
Galicya wschodnia 75 K.
Galicya zachodnia 20 K.
W. Ks. Krakowskie 5 K.
Razem zwycz. 100 K.

II. Dochód z zaległych dodatków indemnizacyjnych od kontrybuentów:
Galicya wschodnia 1000 K.
Galicya zachodnia 450 K.
W. ks. Krakowskie 50 K.
Razem zwycz. 1500 K.

2. Z aktywów funduszu 6% pożyczki krajowej z r. 1873 (9 rata z 16-lecia) zwycz. 400 K.

3. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych, zwycz. 60.000 K.

4. Zwrot odsetek do poz. 10 wydatków — jako czynsz za lokal na pomieszczenie:
a) biura kolejowego (rubr. VIII. poz. 21) 6.250 K.
b) biura solnego 4.990 K.
Razem zwycz. 11.240 K.

Ogółem suma dochodów zwyczajne 73.240 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye tej rubryki wydatków i dochodów w budżetach na rok 1908 i 909, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. XIV: Pensye emerytalne zaopatrzenia, dary z łaski.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Skałkowskiego, głos ma przewodniczący komisyi budżetowej p. Kazimierz Badeni.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz.

Oznajmiam, że wskutek uchwały z dnia 24 października 1908 przyznającej dotacyi Dr Józefowi Wereszczyńskiemu dodaną zostaje poz. 237 na r. 1908 i poz. 224 na rok 1909.

(*czyta*:)

Budżet krajowy na rok 1908.

Rubr. XIV.

Pensye emerytalne, zaopatrzenia, dary z łaski.

Wydatki.

I. Dotacye dla wdów po członkach Wydziału krajowego, poz. 1—4. 9.600 K.

II. Pensye emerytalne urzędników i sług Wydziału krajowego poz. 5 — 49 126.654 K.

III. Pensye emerytalne urzędników zakładów krajowych, pozycye 50 — 53 39.473 K.

IV. Pensye dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach Wydziału krajowego poz. 64—133 75.947 K.

V. Pensye dla wdów i sierót po urzędnikach zakładów krajowych, pozycya 134—146 14.037. K.

VI. Dary z łaski i zaopatrzenia dla funkcyonaryuszy krajowych, ich wdów i sierót:

poz. 147 do 211 zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego — wstawia Komisya budżetowa:

a) jako stałe kwotę 14.706 K.

Dalej przenosi komisya w załatwieniu petycyi Ls. 706.

pod poz. 211 a) dar z łaski dla Sapałaczyńskiej Leontyny z działu jednorazowych do stałych w kwocie rocznej 300 K.

Nadto w uwzględnieniu wniesionych petycyj, wstawia Komisya następujące stałe dary z łaski:

211 b) Turski Władysław, emeryt. starszy inżynier drogowy (pet. Ls. 1837) 500 Kor.

211 c) Rudzki Władysław, em. kontrolor Kasy krajowej (petycya Ls. 461) 500 K.

211 d) Marcinkowski Władysław, emeryt. wicedyrektor oddz. rachunkowego (pet. Ls. 1601) 400 K.

211 e) Dr Sawicki Stella Jan, emer. inspektor szpitali (pet. Ls. 827) 800 K.

211 f) Szulcowa Zofia, wdowa po dozorcy melioracyjnym (w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego do L. 1923/9808) 240 K.

Razem stałe dary z łaski 17.446 K.

b) Jednorazowe, jako wydatki nadzwyczajne:

212. Dziubińska Wanda, wdowa po praktykancie kasowym (petycye Ls. 1135 i 1136) 400 K.

213. Bieńkowska Józefa Marya, sierota po archiwiście (pet. Ls. 711) 200 K.

214. Pogorzelska Katarzyna, wdowa po stróżu (pet. Ls. 118 i 762) 200 K.

215. Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekretarzu (pet. Ls. 871) 200 K.

216. Kratochwilowa Franciszka, wdowa po dyetaryuszu (pet Ls. 1942) 200 K.

217. Barycka Marya, j. w. (pet. Ls. 761) 200 K.

218. Sternalowa Apolonia, wdowa po praktykancie rachunkowym (pet. Ls. 1942) 200 K.

219. Hanaczewska Marya, wdowa po stróżu (pet. Ls. 756) 100 K.

220. Wojtynowa Anna, j. w. (pet. Ls. 756) 200 K.

221. Załucka Anna, j. w. (pet. 757) 100 K.

222. Sałamaszyńska Rozalia, sierota po stróżu 50 K.

223. Dąbrowski Edmund, emer. asystent (pet. Ls. 678) 300 K.

224. Gering Julia, sierota po konduktorze drogowym (pet. Ls. 759) 200 K.

224a). Bubesowa Marya, wdowa po stróżu (pet. Ls. 760) 100 K.

224b). Piotrowska Rozalia wdowa po dyetaryuszu (pet. Ls. 1005) 500 K.

224c). Orłowicz Michał, były stróż Wydziału krajowego (petycya Ls. 1050) 200 K.

224d). Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze (pet. Ls. 1239) 180 K.

224e). Van-Roy Aniela, wdowa po konduktorze (pet. L. 2367) 200 K.

234f) Strnadowa Kornelia, wdowa po asystencie rachunkowym (pet. Ls. 656) 200 K.

224g) Markowska Józefa, wdowa po stróżu (pet. Ls. 340) 150 K.

224h) Matecka Seweryna, wdowa po dyetaryuszu (pet. Ls. 679) 100 K.

224i) Babińska Helena, wdowa po dyetarynszu (pet. Ls. 579) 300 K.

224k) Baczyńska, Tekla sierota po konduktorze (pes. Ls. 2040) 100 K.

224l). Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze (pet. Ls. 665) 100 K.

224m). Polińska Matylda, wdowa po stenografiie (pet. Ls. 1226) 100 K.

224n). Rzeczycka Teofila, wdowa po dyetaryuszu (pet. Ls. 2276) 200 K.

224o). Tarnawski Stanisław, sierota po dyrektorze rachunkowym (pet. Ls. 878) 500 K.

224 p). Horoszkiewiczówna Zofia, sierota po dyrektorze kasy (pet. Ls. 1280) 500 K.

224r). Zielińska Zofia, wdowa po archiwiście rach. 300 K.

224s). Kozubowa Małgorzata 100 K.

224t). Ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 2.000 K.

Ogółem dział VI. (poz. 147 — 224t) 25.826 K.

Do poz. 224t). Celem wyznaczenia odpowiednich darów z łaski w załatwieniu petycyi, przez Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia przekazanych, wstawia Sejm do budżetu na rok 1908 ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 2.000 K.

do którego odnoszą się petycye:

Ls. 153. Kiszelkówny Włodzimiery Wandy, sieroty po kanceliście Wydziału kraj.,

305. Maciulskiego Józ., opiekuna Skalskiej Maryi, sieroty po artystach teatru lwowskiego,

397. Wilczyńskiej Anieli, wdowy po rządcy szpitala w Tarnowie,

518. Skwarczyńskiego Jana i Darowskiego Stanisława, em. konduktorów drogowych.

224 Solarza Józefa, b. piekarza szpit. św. Łazarza,

777. Perejmibydy Honoraty, wdowy po strożu Wydz. kraj.

778. Grabowskiego Piotra, b. stróża Wydziału kraj.

866. Tworowskiej Elżbiety, wdowy po konduktorze drog.,

910. Pini Maryi, wdowy po dyetaryuszu Wydziału kraj.,

1004. Rondewald Eleonory, wdowy po konduktorze drog.,

1035. Piotrów Władysława, odźwiernego zakładu kulpark.,

1039. Niedzielskiej ze Strnadów Heleny, żony b. dyetaryusza Wydziału kraj.,

1070. Stroińskiej Heleny, sieroty po aptekarzu przy szpitalu św. Łazarza,

118. Zajączkowskiej Maryi Janiny, wdowy po sekundaryuszu szpitala lwowskiego,

1139. Gołębskiego Władysława, emer. adjunkta rach.,

1371. Drelinkiewicz z Pakuszewskich Maryi córki drogomistrza,

1379. Silkiewiczównej Kamili, córki b. dyrektora Kasy krajowej,

1423. Stępińskiej Leokadyi, wdowy po rządcy szpitala w Jaśle,

1426. Błażowskiej Julii, wdowy po drożniku,

1493. Brodowskiego Jana, b. drożnika krajowego,

1607. Ilczukowej Maryi, wdowy po drożniku,

1861. Rudzkiej Maryi, wdowy po b. asyst. rach.,

1862, Bobrowskiej Walentyny, wdowy po inżynierze biura kolejowego,

2225. Kozłowskiej Izabeli, wdowy po członku orkiestry teatru hr. Skarbka,

2230. Topolnickiej Julii, córki po asyst. rach.,

2364. Zajączkowskiej Maryi, wdowy po pisarzu etat. Wydziału kraj.,

2393. Drobota Jana, b. robotnika przy drogach kraj.,

VII. Rozmaite.

Poz. 225. Zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych (ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego) 10.000 K.

226. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu (Ls. 763) 200 K.

227. Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie 400 K.

228, Grabaszewska Józefa, wdowa po rządcy szpitala w Drohobyczu, stałe zaopatrzenie (Ls. 2228) 200 K.

229. Ilnicka Marya, wdowa po członku Rady szkolnej krajowej, stały dożywotni datek 720 K.

230. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku (Ls. 742) 300 K.

231. Korosteńska Felicya, była nauczycielka szkoły PP. Klarysek w Starym Sączu, zaopatrzenie dożywotnie z łaski 160 K.

232. Ogonowska Falina, wdowa po profesorze, stały roczny dożywotni datek, 720 K.

233. Szaraniewiczowa Anna, wdowa po profesorze Uniwersytetu i konserwatorze dla Galicyi wschodniej, stały roczny datek 720 K.

234. Głuchowska Jadwiga, wdowa po instruktorze chowu bydła, stałe zaopatrzenie 500 K.

235. Starzewska Regina, wdowa po dyrektorze krajowego Składu publicznego w Krakowie — dożywotni dar z łaski 700 K.

236. Chmielowska Marya, wdowa po profesorze Uniwersytetu (w załatwieniu petycyi Ls. 123) 800 K.

237. Dotacya dożywotnia dla Dra Józefa Wereszczyńskiego, uchwalona przez Sejm dnia 24. października 1908 z rocznych 12.000 K — za czas od 1. listopada do 31. grudnia 1908 2.000 K.

Suma działu VII. (poz. 225—236) 17.420 K.

Suma wydatków rubr. XIV. 308.957 K.

Tem samem załatwiono sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 12. listopada 1907 Lw. 31.547, dotyczące jednorazowych darów z łaski.

Dochody,

(zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego):

Poz. 1. Dochód z wkładek emerytalnych od płac urzędników krajowych 40.000 K.

Rubryka XIV.

Pensye emerytalne, zaopatrzenia, dary z łaski.

Wydatki.

I. Dotacye dla wdów po członkach Wydziału krajowego, poz. 1—4 6.000 K.

Pensye emerytalne urzędników i sług Wydziału krajowego poz. 5—53 140.207 K.

III. Pensye emerytalne urzędników zakładów krajowych, poz. 54—66 35.813 K.

IV. Pensye wdowie i zaopatrzenia dla sierót po urzędnikach Wydziału krajowego poz. 66—136 75.890 K.

V. Pensye wdowie i zaopatrzenia dla sierót po urzędnikach zakładów krajowych poz. 67—136 12.580 K.

VI. Dary z łaski i zaopatrzenia dla funkcyonaryuszy krajowych, ich wdów i sierót:

148—211, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, wstawia Komisya budżetowa:

a) jako stałe kwotę 14.868 K.

Nadto w załatwieniu wniesionych petycyj, powołanych w sprawozdaniu Komisyi za r. 1908. wstawia Komisya następujące stałe dary z łaski:

211 a) Turski Władysław, emarytowany starszy inżynier drogowy 500 K.

211 b) Rudzki Władysław, emerytowany kontrolor kasy krajowej 500 K.

211 c) Marcinkowski Władysław, emerytowany wicedyrektor oddziału rachunkowego 300 K.

211 d) Dr. Stella Sawicki Jan, emeryt. inspektor szpitali krajowych 800 K.

211 e) Sapałaczyńska Leontyna, siostra b. rewidenta rachunkowego 300 K

211 f) Schultzowa Zofia, wdowa po dozorcy melioracyjnym 240 K.

Razem stałe dary z łaski 17.608 K.

b) jednorazowe (jako nadzwyczajne):

211 g) Dziubińska Wanda, wdowa po praktykancie kasowym 400 K.

211 h) Bieńkowska Józefa Marya, sierota po archiwiście 200 K.

211 i) Pogorzelska Katarzyna, wdowa po stróżu 200 K.

211 k) Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekretarzu 200 K.

211 l) Kratochwilowa Franciszka, wdowa po dyetaryuszu 200 K.

211 m) Barycka Marya, j. w. 200 K.

211 n) Sternalowa Apolonia, wdowa po praktykancie rachunkowym 200 K.

211 o) Hanaczewska Marya, wdowa po stróżu 100 K.

211 p) Wojtynowa Anna, j. w. 200 K.

211 r) Zełucka Anna, j. w. 100 K.

211 s) Sałamaszyńska Rozalia, sierota po stróżu 50 K.

211 t) Gering Julia, sierota po konduktorze drogowym 200 K.

211 u) Bubesowa Marya, wdowa po stróżu 100 K.

211 v) Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu 500 K.

211 w) Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze 180 K.

211 x) Van-Roy Aniela, wdowa po konduktorze 200 K.

211 y) Strnadowa Kornelia, wdowa po asystencie rachunkowym 200 K.

211 z) Markowska Józefa, wdowa po stróżu 150 K.

211 ż) Matecka Seweryna, wdowa po dyetaryuszu 100 K.

211aa) Babińska Helena, wdowa po dyetaryuszu 300 K.

211bb). Baczyńska Tekla, sierota po konduktorz 100 K.

211cc). Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze 100 K.

211dd). Polińska Matylda, wdowa po stenografie 100 K.

211ee) Rzeczycka Teofila, wdowa po dyetaryuszu 200 K.

211ff) Tarnawski Stanisław, sierota po dyrektorze rachunkowym 500 K.

211gg). Horoszkiewiczówna Zofia, sierota po dyrektorze kasy 500 K.

211hh). Zielińska Zofia, wdowa po archiwiście rachunkowym 300 K.

211ii). Kozubowa Małgorzata 100 K.

211kk) Orłowicz Michał, b. stróż, 200 K.

211ll) Buynowska Aniela, wdowa po b. kontrolorze kasy krajowej, do dyspozycyi Wydziału krajowego 500 K.
(w załatwieniu petycyi l. 544).

211mm) Ryczałt do dyspozycyi Wydziału kraj. 2.000 K.

Ogółem dział VI. poz. 148—211mm) 26.188 K.

Do ryczałtu 2.000 K pod poz. 211mm) odnoszą się także wszystkie petycye powołane w sprawozdaniu komisyi za r. 1908 — a odesłane Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Rozmaite.

Poz. 212. Zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych (ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego) 10.000 K.

213. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu 200 K.

214. Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie 400 K.

215. Grabaszewska Józefa, wdowa po rządcy szpitala w Drohobyczu, stałe zaopatrzenie 200 K.

216. Ilnicka Marya, wdowa po członku Rady szkolnej krajowej, stały dożywotni datek 720 K.

217. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku 300 K.

218. Korosteńska Felicya, była nauczycielka szkoły PP. Klarysek w Starym Sączu, zaopatrzenie dożywotnie z łaski 160 K.

219. Ogonowska Falina, wdowa po profesorze, stały roczny dożywotni datek 720 K.

220. Szaraniewiczowa Anna, wdowa po profesorze Uniwersytetu i konserwatorze dla Galicyi wschodniej, stały roczny datek 720 K.

221. Głuchowska Jadwiga, wdowa po instruktorze chowu bydła, stałe zaopatrzenie 500 K.

222. Starzewska Regina, wdowa po dyrektorze krajowego Składu publicznego w Krakowie — dożywotni dar z łaski 700 K.

223. Chmielowska Marya, wdowa po profesorze Uniwersytetu 800 K.

224. Dotacya dożywotnia dla Dra Józefa Wereszczyńskiego uchwalona przez Sejm dnia 24. października 1908, 2.000 K.

Ogółem dział VII. poz. 212—223 27.420 K.

Suma wydatków rubr. XIV. 324.098 K

Dochody,

(zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego.)

Poz. 1. Dochód z wkładek emerytalnych od płac urzędników krajowych 40.000 K.

W petycyi L. 653 uprasza emerytowany urzędnik rachunkowy p. Aleksander Holuka o wliczenie mu do wymiaru pensyi emerytalnej 7 lat, 9 miesięcy i 28 dni, których jako spędzonych w służbie nieetatowej nie uwzględniono Petent przedłożył szereg poleceń Wydziału krajowego, polecających mu przeprowadzanie lustracyi gospodarki szpitalnej na prowincyi.

Komisya wnosi na przekaza nie tej petycyi Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej z wnioskiem odpowiednim.

Petycyą L. 2018. uprasza emerytowany inżynier biura melioracyjnego p. Ferdynand Hilbricht o pryznanie mu pełnych poborów tytułem emerytury ze względu, iż skutkiem długoletniej wytężonej pracy zmuszonym był wobec nadwerężonego zdrowia przejść na emeryturę już po 32 latach służby.

Komisya wnosi, aby tę petycyę również Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej przekazać.

Petycyę L. 1353 p. Tadeusza Filippi byłego adjunkta Wydziału krajowego w czasie od 12. marca 1894 do 31. gru-

dnia 1907 wnosi komisya przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycyę L. 1240. p. Stanisława Pola, dyetaryusza w biurze drogowem, o przyznanie emerytury, wnosi komisya przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia Sejmowi odpowiedniego wniosku, gdyby petent stał się niezdolnym do pracy.

Petycyę. L. 1157. Klary Karoliny z Szydłowskich Markowskiej o wynagrodzenie w drodze łaski pretensyi, odnoszących się do sprzedaży gruntów funduszowi krajowemu na cele szpitalne, wnosi komisya przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Petycyę L. 544. Anieli Buynowskiej wnosi komisya przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia i wstawia pod poz. 211ll) do dyspozycyi Wydziału krajowego 500 koron na r. 1909.

Petycyę L. 1635. Bazylego Korola, lustratora biura Patronatu, o veniam aetatis, wnosi komisya przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Rodzinie urzędnika zmarlego w stanie bezżennym należy się tak zwany kwartał pośmiertny. Wydział krajowy postanowi w każdym wypadku do czyich rąk wypłata tej należytości nastąpi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos do poz. 211dd) na rok 1909.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz.** Proszę o podniesienie tej pozycyi z 100 na 200 kor. zwracam bowiem uwagę, że wdowy po woźnych Wydziału krajowego otrzymują takie zaopatrzenie, a tu idzie o wdowę po długoletnim dyrektorze Biura stenografów sejmowych. Wnoszę zatem o skromne podniesienie tej pozycyi na 200 kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz. Ja tę poprawkę przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 211dd) na rok 1900 w kwocie 200 kor. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje resztę pozycyj wydatków i dochodów rubryki XIV na r. 1908 i 1909 według wniosków komisyi wraz z jej rezolucyami, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. XV. „Opłaty konsumcyjne“. Sprawozdawca p. Mieczysław Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** Miecz.

(*czyta*)

Rubr. XV.

Poz. 1—5 wyd. i poz. 1 dochodów.

Opłaty konsumcyjne.

Wydatki.

Poz. 1. Koszta komisyjne 1.000 K.
2. Koszta manipulacyi i prowizyi c. k. pocztowej Kasy oszczędności 2.000 K.
3. Koszta kancelaryjne 2.500 K.
4. Papier i druki 5.000 K.
5. Rozmaite wydatki, tudzież remuneracye i zasiłki 3.000 K.

Ogółem suma wydatków 13.500 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody krajowych opłat konsumcyjnych:

a) *a)* od piwa (w myśl ust. 13 lutego 1903 Dz. ust. kraj. Nr. 24) 2,050.000 K.

b) odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych w pocztowej Kasie oszczędności 2.000 K.

b) 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, (w myśl ustawy z 4. lipca 1899 Dz. ust. kraj. Nr. 93) 90.000 K.

c) udział kraju w nadwyżce dochodów z podwyższonego państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu (w myśl ust. z 8. lipca 1901, Dz. pr. Nr. 86) 5,350.000 K.

Ogółem suma dochodów 7,492.000 K.

Wydatki.

Poz. 1. Koszta komisyjne 1.000 K.
2. Koszta manipulacyi i prowizyi c. k. pocztowej Kasy oszczędności 2.000 K.
3. Koszta kancelaryjne 2.500 K.
4. Papier i druki 5.000 K.
5. Rozmaite wydatki, tudzież remuneracye i zasiłki 3.000 K.

Suma wydatków 13.500 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody krajowych opłat konsumcyjnych:

a) α) od piwa, (w myśl ust. z 13. lutego 1903 Dz. ust. kraj. Nr. 24) 2,140.00 K.

β) odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych w pocztowej Kasie oszczędności 2.000 K.

b) 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, (w myśl ust. z 4. lipca 1899 Dz. ust. kraj. Nr. 93) 90.000 K.

c) udział kraju w nadwyżce dochodów z podwyższonego państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu, (w myśl ust. z 8. lipca 1901, Dz. pr. p. Nr. 86) 5,500.000 K.

d) Rozmaite dochody z tytułu zaległych czynszów dzierżawnych, grzywien, kar, kosztów sądowych, odsetek zwłoki i t. p. —·— K.

Suma dochodów 7,732.000 K.

Marszałek. Rozorawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. XV na rok 1908 i 1909, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje: Rubr. XVI. Rozmaite. Sprawozdawca p. Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki**.

Oznajmiam, żeK omisya uchyla poz. 6 dochodów na rok 1909, wskutek czego suma dochodów tej rubryki na rok 1909 wynosić będzie 1,217.500 K. następnie poz. 10 wydatków wynosi 15.000 K.

(*czyta*)

Rubryka XVI. Rozmaite.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wydatki.

1. Do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwycz. 60.000 K.

2. Na fundacyę wieczystą im. Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I., zwycz. 24.000 K.

3. Na misye katolickie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwycz. 6.000 K.

4. Na pokrycie 78% dodatku krajowego do podatku zarobkowego, opłacać się mającego przez galicyjski fundusz propinacyjny, w myśl §. 100. ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220 i uchwały Sejmu z 29. stycznia 1898 r., zwycz. 160.618 K.

5. Na bonifikacyę dla funduszów powiatowych za ubytek w dochodach, opłacanych do końca roku 1897 z galicyjskiego funduszu propinacyjnego w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. stycznia 1898 r., zwycz. 100.000 K.

6. Na koszta urządzenia i utrzymania jednego kursu dla pisarzy gmin wiejskich, zwycz. 8.000 K.

7. Na cele „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie, zwycz. 1.000 K.

8. Towarzystwo tatrzańskie, stała subwencya, 1.000 K.

9. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, zasiłek stały, zwycz. 10.000 K.

10. Na biura pośrednictwa pracy (ryczałt), zwycz. 15.000 K.

11. Dla Spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej, na budowę „Domu polskiego“ w Bielsku, corocznie, jednakżenajdalej do roku 1930 (w myśl uchwały sejmowej z 10. października 1907), nadzwycz. 2.000 K.

12. VI. i VII. rata od gwarantowanej przez kraj pożyczki dla gminy Zakopane w kwocie 400.000 K. na budowę wodociągów (aż do roku 1955), zwycz. 20.061 K.

13. Dotacya dożywotnia dla Władysława Mickiewicza, w myśl uchwały sejmowej z ?. listopada 1904 r., zwyczajne 4.000 K.

14. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, stała subwencya nadzwyczajna na budowę schroniska aż do umorzenia pożyczki t. j. do roku 1956 włącznie, nadzwycz. 2.500 K.

15. Gminie miasta Krakowa na koszta przyjęcia wycieczek młodzieży i włościańskich —·— K.

16. Krajowy Związek turystyczny, na koszta wydawnictwa i reklamy turystycznej —·— K.

Ogółem suma wydatków, zwyczajne 409.679 K., nadzwycz. 4.500 K.

Razem 414.179 K.

Dochody.

1. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych —·— K.

2. Odsetki zwłoki od dodatków krajowych do podatków państwowych, zwycz. 70.000 K.

3. Bonifikacya z c. k. Skarbu państwa, za zrzeczenie się poboru dodatku krajowego do podatku osobisto-dochodowego, zwycz. 720.000 K.

4. Bonifikacya z galic. funduszu propinacyjnego za ubytek w dochodach z dodatków do podatków opłacanych przez ten fundusz do r. 1898:

a) dla kraju 300.000 K.
b) dla powiatów 100.000 K.
Razem zwycz. 400.000 K.

5. Udział kraju w czystym dochodzie Banku krajowego po myśli §. 102. statutu Banku krajowego —·— K.

6. Na uzupełnienie rat annuitetowych pożyczki 400.000 K., zaciągniętej na budowę wodociągu w Zakopanem:

a) z dierżawy opłat gminnych od napojów spirytusowych 7.000 K.

b) z datku od stacyi klimatycznej 5.000 K.

c) z 20% dodatku gminnego w Zakopanem 4.000 K.
Razem zwycz. 16.000 K.

7. Rozmaite zwroty i inne nieprzewidziane dochody, zwycz. 1.500 K.

Ogółem suma dochodów, zwyczajne 1,207.500 K.

Rubryka XVI. Rozmaite.

Wydatki.

1. Do rozporządzalności Wydziału krajowego zwycz. 60.000 K.

2. Na fundacyę wieczystą im. Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Cesarza Francisza Józefa zwycz. 24.000 K.

3. Na misye katolickie, do rozporządzalności Wydziału krajowego zwycz. 6.000 K.

4. Na pokrycie 78% dodatku krajowego do podatku zarobkowego, opłacać się mającego przez galicyjski fundusz propinacyjny, w myśl §. 100. ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220 i uchwały Sejmu z 29. stycznia 1898 r. zwycz. 160.618 K.

5. Na bonifikacyę dla funduszów powiatowych za ubytek w dochodach opłacanych do końca roku 1897 z galicyjskiego funduszu propinacyjnego w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. stycznia 1898 zwyczajne 100.000 K.

6. Na koszta urządzenia i utrzymania jednego kursu dla pisarzy gmin wiejskich zwycz. 8.000 K.

7. Na cele „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie zwycz. 1.000 K.

8. Towarzystwo tatrzańskie, stała subwencya 1.000 K.

9. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, zasiłek stały zwycz. 10.000 K.

10. Urzędy pośrednictwa pracy, ryczałt na wydatki rzeczowe zwycz. 15.000K.

11. Dla Spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej, na „Dom poski“ w Bielsku, corocznie do 1919 roku (w miejsce uchwały sejmowej z 10. października 1907). Temsamem zostaje załatwiona petycya do l. 2.141 nadzwycz. 4.000 K.

12. VIII. i IX. rata od gwarantowanej przez kraj pożyczki dla gminy Zakopane w kwocie 400.000 K na budowę wodociągów (aż do roku 1955) zwyczajne 22.012 K.

13. Dotacya dożywotnia dla Władysława Mickiewicza w myśl uchwały sejmowej z 2. listopada 1904 r. zwyczajne 4.000 K.

14. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie, stała subwencya nadzwyczajna na budowę schroniska aż do umorzenia pożyczki t. j. do roku 1956 włącznie nadzwyczajne 2.500 K.

15. Gminie miasta Krakowa na koszta przyjęcia wycieczek młodzieży i włościańskich zwyczajne 1.500 K.

Temsamem zostaje załatwioną petycya do l. I.113.

16. Krajowy związek turystyczny, na koszta wydawnictwa i reklamy turystycznej nadzwycz. 1.500 K.

Temsamem zostaje załatwioną petycya do l 1.203.

17. a) Subwencya dla Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie i Lwowie na urządzenie grup etnograficznych z Ga-

licyi w pochodzie jubileuszowym we Wiedniu nadzwyczajne 10.000 K.

b) Subwencya dla grupy historycznej nadzwycz. 1.000 K.

c) Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, w załatwieniu petycyi do l. 1.233 dodatkowo na urządzenie grup etnograficznych w Galicyi w pochodzie jubileuszowym we Wiedniu. do dyspozycyi Wydziału krajowego nadzwyczajne 3.000 K.

18. Gminie miasta Krakowa na cele parku im. Dra Jordana, w załatwieniu petycyi do l. 1.111 nadzwycz. 2.000 K.

19. Komitetowi obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie na wydawnictwa i prace przygotowawcze w załatwieniu petycyi do l. 498 nadzwycz. 500 K.

20. Polskiemu Towarzystwu emigracyjnemu we Lwowie, na koszta podróży informacyjnych w sprawie wychodźctwa do Ameryk północnej i południowej, oraz Francyi, Danii i Szwecyi, do dyspozycyi Wydziału krajowego, po zbadaniu i jeżeli wyniki badań będą dodatnie nadzwycz. 5.000 K.

Temsamem załatwioną zostaje petycya Ls. 2.145.

21. a) Dla wdowy po ś. p. Stanisławie Wyspiańskim, na czas wdowieństwa zwyczajne 600 K.

b) dla czworga dzieci po ś. p. Stanisławie Wyspiańskim aż do osiągnięcia pełnoletności, każdemu po 600 K. zwycz. 2.400 K.

Suma wydatków rubr. XVI zwycz. 436.130 K. nadzwycz. 31.000 K.

Ogółem 467.130 K.

Dochody.

1. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych — K.

2. Odsetki zwłoki od dodatków krajowych do podatków państwowych zwycz. 80.000 K.

3. Bonifikacya z c. k. Skarbu państwa, za zrzeczenie się poboru dodatku krajowego do podatku osobisto-dochodowego zwycz. 720.000 K.

4. Bonifikacya z galic. funduszu propinacyjnego za ubytek w dochodach z dodatków do podatków opłacanych przez ten fundusz do r. 1898:

a) dla kraju 300.000 K.
b) dla powiatów 100.000 K.
Razem zwycz. 400.000 K.

5. Na uzupełnienie rat annuitetowych pożyczki 400.000 K, zaciągniętej na budowę wodociągu w Zakopanem:

a) z dzierżawy opłat gminnych od napojów spirytusowych 7.000 K.

b) z datku od stacyi klimatycznej 5.000 K.

c) z 20% dodatku gminnego w Zakopanem 4.000 K.
Razem zwycz. 16.000 K.

6. Rozmaite zwroty i inne nieprzywidziane dochody zwycz. 1.500 K.

Suma dochodów rubr. XVI. zwycz. 1,217.500 K.

a) Petycya l. 407 Krajowego związku ochotniczych straży pożarnych o podwyższenie subwencyi na cele poparcia organizacyi obrony pożarnej w kraju, oraz petycyę l. 1582 gm. m. Leżajska o udzielenie subwencyi na budowę rzezalni w Leżajsku odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

b) Petycye l. 1.022 Towarzystwa ruskiego w Turce, mającego na celu niesienie pomocy przy pożarach, oraz petycyę l 1.132 Komitetu dla turystyki tatrzańskiej w Zakopanem odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.
Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski.** Nie chcąc wobec spóźnionej pory przewlekać rozprawy powiem tylko słów kilka.

Wydział krajowy a względnie komisya budżetowa, trzymając się sprawozdania o pomnożenie sił urzędu Biura pośrednictwa pracy, proponowała, aby ryczałt w rubryce X. na r. 1909 był podniesiony z 15.000 na 36.500 K. Ponieważ komisya administracyjna tej sprawy nie załatwiła, i ponieważ komisya budżetowa kwoty proponowanej przez Wydział kraj. do poz. 10. nie wstawiła, gdyż ustawa nie jest załatwiona, proponuję, ażeby ryczałt w poz. 10. wynosił nie 36.500, ale 15.000 K.

P. **Tertil.** Proszę o głos do rubr XVI, a to w budżecie na r. 1908 do poz. 16, a w budżecie na rok 1909 do poz. 8 i poz. 16.

Marszałek. P. Tertil ma głos.

P. **Tertil**. Idzie tu o Towarzystwo tatrzańskie i Krajowy Związek turystyczny. Nie zaprzeczam, że co do budżetu na r. 1908 nie byłoby możliwem wstawiać nowe pozycye. Natomiast idzie mi o podniesienie w budżecie na rok 1908 i 1909 subwencyi dla Towarzystwa tatrzańskiego, i podniesienie w budżecie na r. 1909 dla obu towarzystw.

Zarówno Wydział kraj. jak komisya budżetowa uznały dobroczynną działalność Towarzystwa — ale kwota wstawiona do budżetu jest bardzo marną.

Dalej wstawiono 1.500 K. dla Związku turystycznego na r. 1909, a nie wstawiono żadnej kwoty na r. 1908, co jakoś nie odpowiada tym wyrażonym dobrym chęciom i życzliwości.

Związek turystyczny ma bardzo poważne i doniosłe cele, znaczenie i cieszy się poparciem władz rządowych. Atoli subwencya 10.000 K. jest niewystarczającą.

Z budżetowego stanowiska rzecz biorąc podnoszę, że związek otrzymał wyjaśnienie, że jeśli w budżecie krajowym tak marna wstawiona jest kwota, to i rząd większą przyczynić się nie może.

Atoli co do subwencyi 10.000 K. jaką miał przyrzeczoną w budżecie państwowym, otrzymał Związek turystyczny wyjaśnienie, że skoro w budżecie krajowym jest tak marnie traktowany, to widocznie instytucya ta nie musi zasługiwać na poparcie. Nie będę tracił słów na malowanie pięknych obrazów dla dowiedzenia, że nawet z naszych nagich skał można wadobyć majątek.

Dziś wiemy wszyscy, że działalność Towarzystwa Tatrzańskiego i Związku turystycznego przyczynia się do zatrzymywania kapitałów swoich w kraju a ściąganania obcych. Kto spotykał braci Słowian, którzy nie chcieli jechać do niemieckich gór ani do Szwajcaryi, lecz przybywali zwiedzać nasze Tatry, ale nie zastawszy tu odpowiednich urządzeń, czynili przykre uwagi, że z rozczarowaniem opuszczają te strony, — ten uzna że wnioski moje zasługują na uwzględnienie.

Wnoszę tedy, żeby dla Towarzystwa Tatrzańskiego wstawić w budżet na r. 1909 zamiast 1.000 K. kwotę 2000 K. a dla Związku Turystycznego w budżecie na r. 1908 wstawić kwotę 1.500 K. na którą Związek już z góry liczył, lecz dostał tylko kreskę — a w budżecie na r. 1909 wstawić kwotę 3.000 K, zamiast 1.500 K.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Przepraszam, że nużę o tak późnej godzinie, ale zgodziłbym się na wniosek p. Tertila tylko pod tym warunkiem, że owe towarzystwa turystyczne nie ograniczą swojej działalności tylko na same Tatry i Zakopane, lecz zechcą zajrzeć także do polskiego Beskidu koło Białej, który jest równie piękny.

Nas tam serce zawsze boli, że żaden Polak się nie pokaże w naszych stronach, a zamiast tego każdej niedzieli przyjeżdża z Prus cały pociąg hakatystów, którzy tylko zanieczyszczają nam lasy w ten sposób, że wszędzie umieszczają niemieckie napisy i stawiają swoje niemieckie domki.

Raześmy się tam na zwalenie takiego domku porwali i uskutecznili je — skutek nie był oczywiście bardzo przyjemny, ale daliśmy wyraz temu, że nam niemieccy gości są niemili. Serdecznie zaś powitamy tam Polaków. Ale jeżeli nie przyjadą, to na drugi rok będę głosował przeciw tej subwencyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Co do uwagi p. Skołyszewskiego, to wyjaśniam, że komisya budżetowa uwzględniając tę okoliczność, że ukrajowienie biur pośrednictwa pracy nie jest obecnie aktualne, wykreśliła z rubryki rozchodów pozycyę 10 odpowiednią kwotę i wstawiła zamiast 36 000 K. tylko 15.000 a również z dochodów wykreśliła kwotę 65.000 wskutek tego wydatki ogólne wynoszą 456.330 K. a dochody 1,207.500 K.

Co do podwyższenia subwencyi na turystykę tatrzańską, o którą prosi poseł Tertil, to nie mając upoważnienia ze strony komisyi, sprzeciwiam się jego wnioskom i proszę o przyjęcie cyfr proponowanych przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Tertil stawia wniosek, żeby w pozycyi 16 budżetu na r. 1908, gdzie niema żadnej subwencyi, dać subwencyę 1.500 K. dla Związku turystycznego. Kto

przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Większość*). Większość jest przeciw.

Wniosek upadł.

Pod poz. 8 w budżecie za r. 1909 jest wstawiona kwota 1.000 K. dla Towarzystwa Tatrzańskiego P. Tertil postawił wniosek, aby tę kwotę podwyższyć na 2.000 K. Podam najprzód do głosowania cyfrę wyższą proponowaną przez p. Tertila. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. Ten sam stosunek głosów. Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. Przyjęty.

Do pozycyi 16. proponuje p. Tertil 3000 K, komisya 1500 K.

Podam do głosowania cyfrę wyższą. Kto przyjmuje 3000 K, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*) Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Wniosek p. Terlila upadł.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto przyjmuje resztę pozycyi tej rubryki na rok 1908 i 1909 zgodnie z wnioskiem komisyi i wraz z jej rezolucyami, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Temsamem budżet na rok 1908 i 1909 został uchwalony.

Ustawę finansową odraczam.

Są jeszcze wnioski nagłe, p. Ciuchcińskiego

(**Głosy**. Nieobecny.)

Czy może kto w zastępstwie p. Ciuckcińskiego życzy sobie głosu celem uzasadnienia tego wniosku nagłego w sprawie udzielenia subwencyi krajowej na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie. (*Nikt*).

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków nagłych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*:)

Wniosek nagły

Posła ks. Pastora i towarzyszy w sprawie doraźnej zapomogi dla pogorzelców miasta Frysztaka.

W nocy z dnia 30 na 31 b. m. spłonęło w śródmieściu kilkanaście domów.

Około 80 osób pozostało bez dachu i chleba.

Podpisani stawiają przeto wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom miasta Frysztaka udziela się jednorazowej zapomogi w kwocie 300 K.

Lwów, dnia 31. października 1908.

Ks. Pastor.

Krężel, Cieluch, Jedynak, Stojałowski, Stefczyk, Wasung Styła, Witos Merunowicz, Cielecki, Rayski, Skołyszewski, Czecz, Żardecki, Jampolski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Pastor.

P. **Pastor**. Zeszłej nocy spłonęło kilkanaście domów w miasteczku Frysztaku 80 osób zostało bez dachu chleba.

Udaję się z gorącą prośbą, ażeby Wysoki Sejm z doraźną pomocą przyjść raczył.

Stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć przynajmniej 300 K. dla poratowania tych biedaków, pogorzelców we Frysztaku

Nie stawiam więcej, bo nie chcę się narazić na rekuzę; ograniczam się na bardzo skromnym wniosku i sądzę, że Wysoki Sejm uchwalić raczy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie do komisyi budżetowej z prośbą, aby komisya budżetowa bez druku przyszła w najbliższym czasie z tym wnioskiem.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto uznaje wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek za nagły uznany. Kto się zgadza, by wniosek ten odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahlacze wnesenie

posła Dudykewycza i tow. w dili udiłenia zapomohy poterpiwszym ot pożara w seli Mylno, brodskoho powita.

3-ho s. m. słuczyw sia w seli Mylno brodskoho powita pożar, żertwoju kotroho pały zahorody tamosznych żytełej: Michała Biniaszewskoho, Pawła Deca, Petra Deca, Jana Krompca i Michała Deca, zi wsim zborom chliba. Piat' semej ostałoś bez krowia

i kuska chliba na zymu i bez wydiw na to, szczoby im pomohły susidy, kotoryji także stradajut ot nedostatka w sem hodu. A pomoczy im neobchodymo chot' na odiż i chlib!

Predkładajeś:
Wysokyj Sojm izwołyt:
1) pryznaty semu wneseniu nahłist';
2) uchwałyty.

Poruczajet sia krajewomu Wydiłu, szczoby prowirywszy fakt i rozmiry pożara, słuczywszoho sia w seli Mylno brodskoho powita i sostojanije poterpiwszych ot seho pożara, udiływ im jak najskorsze otwytnuju pomicz iz ryczałta, opreditelnoho Sojmom na zapomohy pohoriwszym (r. IV. 27. budżeta)

Dudykewycz
wneskodaweć.

Łewyckyj, Korol, Myroniuk - Zajaczuk, Dumka, Sodomora, Tracz, Krysowatyj, Krynyckyj, Ołesnyckyj, T Staruch, Winnyczuk, Makuch, Skwarko, Kyweluk.

Dla uzasadnienia nagłości swego wniosku udzielam głosu p. Dudykiewiczowi.

P. **Dudykiewicz**. Na dniu w seli Mylno brodskoho powita zhoriło kilka zahorod selańskych imenno Michała Biniaszewskoho, Pawła Deca, Petra Deca itd. Zhoriły ich chaty, wsi budynki i weś zbor tohorocznyj zbiża i chlibu.

Pozajak ludy ti zistały sia bez krowia i kuska chliba na zymu, proszu o uznanie nahłosty moho wnesku z poruczeniem Wydiłowy krajowomu, szczoby jak najskorsze powiryty fakt i pohorilciam udiłyty iz ryczałta otwytnoju zapomohu.

Marszałek. Czy do nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto uznaje wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Wniosek uznany za nagły.

Kto się zgadza, aby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej nowy oddział kredytu parcelacyjnego.

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie ustawy o powołaniu krajowego Biura pośrednictwa parcelacyjnego.

Wniosek p. Czecza i tow. w sprawie postępowania przy udzielaniu pożyczek bezprocentowych na drenowanie i osuszanie gruntów.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi nyszczenia lisiw w hromadi Diduszyczi powita Stryj.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Hanczakowskoho i tow. w sprawi widmowłenia czerez własty skarbowi w Nowym Sandeci wypłaczenia kongruji świaszczennykowy z Łabowoji z pryczyny ruskych lewitiw.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Oleśnickoho i tow. w sprawi zakazu brania uczasty czerez mołodiż szkilnu w nabżeństwi za znesenje pańszczyny.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Oleśnickoho i tow. w sprawi katechechetury pry 4-klasowoji miszanij szkoli im. Szaszkiewycza u Lwowi.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Oleśnickoho i tow. w sprawi nadużyt czerez naczalnyka hromady w Hermanowyciach pow. Peremyszł.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Oleśnickoho i tow. w sprawi witwertja hranyci w Lublińcy nowym w ciły perewozu derewa.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Oleśnickoho i tow. w sprawi zarjadżenia nowych wyboriw do Rady hromadskoj w Skolim.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Oleśnickoho i tow. w sprawi sekatury ludnosty okołycznoji z pryczyny regulacji Sanu.

Interpelacja do Wydiłu krajewoho p. Tracza i tow. w sprawi neperesterihania praw ruskoho jazyka w szpytały kossiwskim.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye te zaś odstąpię p. komisarzowi Rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Muszę jeszcze mimo spóźnionej pory stwierdzić, że p. Skarbek przemawiając dziś oświadczył, że wniosek jego w sprawie powiększenia funduszów na pokry

cie dachówkami został przez kancelaryę Sejmową zlekceważony, nie otrzymał numeru i do komisyi budżetowej nie został odesłany.

Otóż muszę prawie z ubolewaniem stwierdzić, że wszystkie trzy twierdzenia nie są zgodne z prawdą, albowiem wniosek jego otrzymał liczbę 1658 i dnia 8/10 br. odesłany został do komisyi budżetowej a przeto zlekceważonym nie był i postąpiono z nim tak jak należało.

Jeżeli wniosek ten w komisyi budżetowej nie był załatwiony, to zwracam uwagę, że komisya nie otrzymała terminu i wniosków takich które przez komisyę załatwione nie zostały, jest kilkaset, które komisya kolejno załatwi.

Zatem p. Skarbek nie ma prawa mówić, że wniosek jego został zlekceważony.

P. **Skarbek**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek**. Wobec wyjaśnienia p. Marszałka prostuję faktycznie, że wniosek mój nie został zlekceważony przez Kancelaryę sejmową, lecz przez komisyę budżetową.

P. **Kazimierz Badeni**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kazimierz Badeni.

P. **Kazimierz Badeni**. Ja bardzo ubolewam nad tym wypadkiem, ale przyznaję, że ten wniosek nie był w moich rękach i dowód czy w komisyi był, czy w moich rękach, — nie istnieje i ja mogę skonstatować, że żaden ze sekretarzy (ze sekretarzy komisyi budżetowej) mi go nie przedłożył i żaden z posłów nie mógł go więc referować.

Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 2. listopada 1908. o godz. 4. po południu z następującym porządkiem dziennym;

(*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Podhajcach o podwyższenie subwencyi na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

2. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego w sprawie budowy linii kolejowej łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

Sprawozdawca poseł Górski.

3. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi centralnego Związku galicyjsk. przemysłu fabrycznego w sprawie finansowego poparcia kolei z Zakopanego po Świnicę.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

4. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Husiatynie o przyznanie 75% subwencyi na budowę dróg.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego Brzozowskiego o przyznanie 65% subwencyi na budowę drogi Brzozów-Haczów.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skabka za lata 1906 i 1907.

Sprawozdawca poseł Sala.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o Zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie, jakoteż o petycyach wniesionych przez słuchaczy Akademii rolniczej w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Wasung.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora dotyczącym wykształcenia instruktorów rolnictwa.

Sprawozdawca poseł Wasung.

9. Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady.

Sprawozdawca poseł Pilat.

10. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem.

Sprawozdawca poseł Długosz.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81 o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

13. Uchwała finansowa na r. 1908 i 1909.

Sprawozdawca poseł Milewski.

14. Trzecie czytanie ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach w sprawie przyznania z funduszu krajowego subwencyi w wysokości 75% na budowę drogi Biertowice Zembrzyce.

Sprawozdawca poseł Męciński.

16. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Skałacie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska.

Sprawozdawca poseł Męciński.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Olesko-Podhorce.

Sprawozdawca poseł Męciński.

18. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

19. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Pilźnie i Jaśle, jakoteż Reprezentacyi kilku miast o budowę kolei Jasło-Dębica.

Sprawozdawca poseł Męciński.

20. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

Następne posiedzenie zatem jutro w poniedziałek o 4-tej popołudniu.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 55 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

33. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 2. listopada 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Stojałowskiego na poparcie petycyi l. s. 3209.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału krajowego w Podhajcach o podwyższanie subwencyi na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie finansowego poparcia kolei z Zakopanego po Świnicę. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Husiatynie o przyznanie 75% subwencyi na budowę dróg. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego brzozowskiego o przyznanie 65% subwencyi na budowę drogi Brzozów-Haczów. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o Zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie, jakoteż o petycyach wniesionych przez słuchaczy Akademii rolniczej w Dublanach. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym wykształcenia instruktorów rolnictwa. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem. Głosy p. p. Stojałowskiego, Zamoyskiego, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych. Głosy pp. Stadnickiego, Pastora, Styły, Dembowskiego, Stojałowskiego, JE. Theodorowicza i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Starzyńskiego, T. Starucha, Pastora i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i poprawki p. Starzyńskiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia. Głosy p. p. Dembowskiego, Bojki, T. Starucha i Bandrowskiego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Ogłoszenie wyniku wyborów 9. członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3. zastępców tejże Rady.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku na[illegible]m p. Stefczyka w sprawie pomocy dla pogorzelców w Osieku koło Żmigrodu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Uchwała finansowa na r. 1908 i 1909. Głosy pp. Stojałowskiego, Krzeczunowicza, Kolischera i generalnego sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy finansowej na rok 1908 i 1909 oraz rezolucyj komisyi i p. Stefczyka.

Trzecie czytanie ustawy łowieckiej Uchwalenie tej ustawy w trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach w sprawie przyznania z funduszu krajowego subwencyi w wysokości 75% na budowę drogi Biertowice-Zembrzyce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Skałacie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Olesko Podhorce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Pilźnie i Jaśle, jakoteż Reprezentacyi kilku miast o budowę kolei Jasło-Dębica. Uchwalenie wniosków komisyi

Wniosek nagły p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie subwencyi na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 4. min. 22 po południu).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 119.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 31. posiedzenie uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 32. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Stan. Henryk **Badeni** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 2 listopada 1908*).

2314. L. s. 3158. Gmina Załoźce pp. Salę o starostwo w Założcach. — do kom. administracyjnej.

2315. L. s. 3160. Gmina Milno p. p. Salę o pomoc z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

2316. L. s. 3161. Gmina Osiek koło Żmigrodu p. p. Adama o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

2317. L. s. 3178. Grono c. k. Konserwatorów zabytków star. Galicyi wschodniej we Lwowie p. p. Rutowskiego w sprawie uratowania zamku żółkiewskiego od ruiny — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi żądał głosu p. Rutowski. Udzielam mu go.

(**Głosy**. Nie ma go).

W takim razie proszę od odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni**. (*czyta*):

2318. L. s. 3179. Filipowska Joanna we Wiedniu p. p. Senyka o subwencyę na śpiew — do Wydziału krajowego.

2319. L. s. 3180. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Gwoździcu p. p. Kleskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2320. L. s. 3181. Zwierzchność gm. w Lubieniach p. p. Merunowicza w sprawie kosztów utrzymania za Pawła Dumę w kwocie 414 K. 20 h — do Wydziału krajowego.

2321. L. s. 3182. Komitet budowy kościoła w Twierdzy p. p. Stadnickiego o subwencyę – do Wydziału krajowego.

2322. L. s. 3183. Zwierzchność gminna w Ludźmierzu p. p. Bednarskiego w sprawie kosztów leczenia za B. Kordeckiego w kwocie 80 K — do Wydziału krajowego.

2323. L. s. 3184. Towarzystwo budowy tanich domów w Drohobyczu p. p. Halbana o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2324. L. s. 3185. Fink Mikołaj w Zarudziu p. p. Michałowskiego o subwencyę na zwiedzenie zagranicznych fabryk kredy — do Wydziału krajowego.

2325. L. s. 3186. Fałowicz Iwan, nauczyciel w Hołoskowie p. p. Makucha o zaliczkę na spłatę 1000 K — do Wydziału krajowego.

2326. L. s. 3187. Kamińska Marya, wdowa po emer. naucz. w Tarnowicach p. p. Stefczyka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2327. L. s. 3188. Mikłasiewicz Michalina, nauczycielka w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o policzenie lat służby— do kom. szkolnej.

2328. L. s. 3189. Mieszkańcy Lutowisk p. p. Pastora o utworzenie starostwa — do kom. administracyjnej.

2329. L. s. 3190. Gmina Kęty i okoliczne, p. p. Stojałowskiego w sprawie utworzenia starostwa w Kętach — do kom. administracyjnej.

2330. L. s. 3191. Wydział powiatowy w Żywcu p. p. Szweda w sprawie projektu ustawy o biurach pracy — do kom. administracyjnej.

2331. L. s. 3192. Gmina Kęty i okoliczne p. p. Stojałowskie o przyspieszenie regulacyi Soły — do kom. gospodarstwa krajowego.

2332. L. s. 3193. Gmina Bodnarów i inne p. p. Winniczuka w sprawie zamykania szynków — do kom. administracyjnej.

2333. L. s. 3194. Mieszkańcy Brusna p. p. Jampolskiego w prawie zamykania szynków — do kom. administracyjnej.

2334. L. s. 3196. Petycye w sprawie zniesienia fonetyki ruskiej, wniesione p. p. Dudykiewicza a to mieszkańców następujących miejscowości:

Rybniki 1, Kozłów 1, razem 2 petycye.

Strzeliska stare 1, Suchodół 1, razem 2 petycye.

Olchowiec 1, Tetlekowce 1, razem 2 petycye.

Geje 1, Suchowola 1 razem 2 petycye.

Buczacz 2, Kowaliska 1, razem 3 petycye.

Ossowce 1, Dąbrowica 3, razem 4 petycye.

Polany 1, Spas 1, razem 2 petycye.
Borysław 1, Mroźnica 1, razem 2 petycye.

Turynka 3. Zazulice 1, razem 4 petycye.

Kniaże 1, Berłohy 1, razem 2 petycye.

Kodobna 1, Kamionka strum. 1, razem 2 petycye.

Mysców 1, Żyndranowa 1, razem 2 petycye.

Zniesienie 1, Tarnowa gór. 1, razem 2 petycye.

Czarne 1, N. Sącz 1, razem 2 petycye.

Wiczoczko 1, Wiczko 1, razem 2 petycye.

Drozdowice 2, Nehrybka 1, razem 3 petycye.

Lipowe 1, Pleników 1, razem 2 petycye.

Iszczków 1, Kamionka Staresioło 2 razem 3 petycye.

Dąbrówka 1, Załukwia 1, razem 2 petycye.

Tyśmieniczany 1, Bryń 2, razem 3 petycye.

Susznia ryk. 1, Pławie 1, razem 2 petycye.

Kulaszne 1, Szczawne 1, razem 2 petycye.

Berezowica w. 1, Tustołuch 1, razem 2 petycye.

Skopówka 1, Libuchora 1 razem 2 petycye.

Utyńce 1, Glennice 1, razem 2 petycye.

Święte 1, Zaworze 1, razem 2 petycye.

Dosznica 2, razem 2 petycye.
Razem 62 petycye — do kom szkonej.

2335. L. s. 3197. Petycye wniesione p. p. Korola w sprawie fonetyki ruskiej a to mieszkańców następujących gmin:

Berłohy 1, Jazienica ruska 1, razem 2 petycye.

Kamionka-Piratyn 2, Kamionka bizkowa 1, razem 3 petycye.

Kamionka wołoska 1, Kamionka-Bobrody 1, razem 2 petycye.

Przyłbice 1, razem 1 petycya.
Razem 8 petycyj — do kom. szkolnej.

2336. L. s. 3198. Petycye wniesione pp. Hanczakowskiego w sprawie fonetyki ruskiej a to mieszkańców następujących gmin:

Łysiniec 1, Ustrzyki dolne 1; razem 2 petycye,

Zawadki 1, Igaj 1, razem 2 petycye.

Razem 4 petycye — do kom. szkolnej.

2337. L. s. 3199. Petycye wniesione p. p. Krynickiego w sprawie fonetyki ruskiej a to mieszkańców następujących gmin;

Stary Łysiec 1. Zarzecze 1, razem 2 petycye.
Sołotwina 1, razem 1 petycya.

Razem 3 petycye — do kom. szkolnej.

2338. L. s. 3200. Gmina Przemyślany p. p. Senyka w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2339. L. s. 2201. Mieszkańcy gminy Kamionkiwielkiej, p. p. Myroniuka-Zajączuka w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2340. L. s. 3202. Mieszkańcy gminy Fałowiec p. p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2341. L. s. 3203. Mieszkańcy gminy Rzeczki p. p. Tracza w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2342. L. s. 3204. Mieszkańcy gminy Rzeczki p. p. Tracza w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2343. L. s. 3205. Mieszkańcy gminy Magierowa p. p. Kołpaczkiewicza w sprawie fonetyki ruskiej — do kom. szkolnej.

2344. L. s. 3209. Waligóra Edward, właściciel pracowni szewskiej w Nowym Sączu p. p. Stojałowskiego o pożyczkę 6000 K. z funduszu przemysłowego — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos ks. p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Ta petycya, zawierająca życzenie petenta, ażeby mu udzielono 6.000 kor. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie warsztatu szewskiego i tak odejdzie do Wydziału krajowego i do tej komisyi, która się będzie zajmować rozdzieleniem pożyczek przemysłowych.

Więc tylko zwracam się do JE. Pana Marszałka z prośbą, ażeby raczył łaskawie tę petycyę p. Waligóry uwzględnić.

Pan Waligóra należy do najzdolniejszych i najbardziej postępowych rzemieślników w Nowym Sączu; warsztat swój własnemi siłami, o ile mógł rozszerzył i maszyny niektóre dla podniesienia rękodzieła swego sprowadził.

P. Waligóra ma poświadczenie od

władz miejskich t. j. od burmistrza i od wszystkich kompetentnych w tej sprawie osób, a więc od władzy przemysłowej i od innych, którzy się takiemi sprawami zajmują, że jest przemysłowcem zdolnym, zabiegliwym i sumiennym.

Już raz ta petycya była wniesioną, ale, — (relata refero, — nie wiem czy tak jest rzeczywiście) — została odrzuconą wskutek jakiegoś anonimowego doniesienia do Wydziału krajowego i wskutek interwencyi p. Inspektora Nawratila, który jako Czech, nie bardzo serdecznie zajmuje się takiemi sprawami, o ile odnoszą się do Polaków.

Zwracam się tedy z prośbą do JE. P. Marszałka, ażeby p. Waligórze pomódz do rozszerzenia jego warsztatu i przemienienia go na małą fabryczkę obuwia.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do 1 sprawozdania komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału krajowego w Podhajcach o podwyższenie subwencyi na budowę drogi Podhajce-Wiśniowczyk. (**Aleg. 413**).

Sprawozdawa poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretar p. **Urbański.** Wnoszę uwolnie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Prossę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydziałowi Rady powiatowej w Podhajcach przyznaje się subwencyę na budowę drogi gminnej I. kl. Podhajce-Wiśniowczyk w wysokości podwyższonej do 60% rzeczywistych kosztów budowy z zastrzeżeniem połączenia tej drogi z drogą krajową Buczacz-Strusów, — a to od roku 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem (**Aleg. 414**).

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę budowy linii kolejowej łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem, tak pod względem użyteczności i potrzeby, jak pod względem technicznym zbadał i Sejmowi sprawozdanie przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie finansowego poparcia kolei z Zakopanego po Świnicę. (**Aleg. 415**).

Sprawozdawca poseł Federowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Federowicz** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał użyteczność i potrzebę — ze względu na ogólne interesa kraju projektowanej kolei Zakopane-Świnnica, oraz wezwał instytucyę finansującą to przedsiębiorstwo do szczegółowego obliczenia rentowności, opartego na przybliżonym kosztorysie.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by jeśli wyniki badań, wskazanych pod I. będą pomyślne, wyjednał u c. k. Rządu udział jednorazowy w kwocie 500.000 koron na akcye zakładowe, oraz na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił Sejmowi wniosek na poparcie budowy tej kolei takim samym udziałem kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głos? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Federowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał użyteczność i potrzebę — ze względu na ogólne interesa kraju projektowanej kolei Zakopane Świnnica, oraz wezwał istytucyę finansującą to przedsiębiorstwo do szczegółowego obliczenia rentowności, opartego na przybliżonym kosztorysie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by jeśli wyniki badań, wskazanych pod I. będą pomyślne, wyjednał u c. k. Rządu udział jednorazowy w kwocie 500.000 koron na akcye zakładowe oraz na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił Sejmowi wniosek na poparcie budowy tej kolei takim samym udziałem kraju

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Husiatynie o przyznanie 75% subwencyi na budowę dróg. (**Aleg. 416**).

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawodawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Podwyższa się subwencyę krajową na budowę dróg gminnych I. klasy.

a) Chłopówka-Uwisła-Niżborg nowy-Krogulec z 40% na 60%:

b) Hadyńkowce-Oryszkowce z 50% na 60%, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*:)

Podwyższa się subwencyę krajową na budowę dróg gminnych I. klasy.

a) Chłopówka-Uwisła-Niżborg nowy-Krogulec z 40% na 60% a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Niht*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*:)

Podwyższa się subwencyę krajową na budowę drogi gminnej I. klasy.

b) Hadyńkowce-Oryszkowce z 50% na 60%, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego Brzozowskiego o przyznanie 65% subwencyi na budowę drogi Brzozów-Haczów. (**Aleg. 417**)

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania spawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę Wydziału powiatowego w Brzozowie, co do budowy drogi Brzozów-Haczów, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia a Sejm, w razie przychylnego wyniku badań, przyznaje subwencyę, nie wyższą jednak jak 60% rzeczywistych kosztów budowy.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907. (**Al. 418**).

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca p. **Sala** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o Zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, tudzież o krajach stacyach doświadczalnych rolniczych w Dublanach i we Lwowie, jakoteż o petycyach, wniesionych przez słuchaczy Akademii rolniczej w Dublanach. (**Al. 419**).

Sprawozdawca p. **Wasung** ma głos.

(**Głosy**. Nie ma go).

Z powodu chwilowej nieobecności p. sprawozdawcy, głos ma zastępca przewodniczącego komisyi gospodarstwa krajowego p. Gorayski.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

P. **Gorayski** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych

w Dublanach i krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych;

II. Sejm ustanawia w etacie profesorów Akademi rolniczej w Dublanach nową posadę profesora z płacą 4.800 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 720 K. rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 600 K. Równocześnie znosi się w tym etacie jedną posadę profesora z etatową płacą 3.400 K. i jedną posadę profesora adjunkta z etatową płacą 2.800 K.

III. Sejm podwyższa płace kasyera i sekretarza Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dubldnach, ustanowione uchwałą z d. 24. stycznia 1896, o kwotę 400 K, rocznie dla każdego.

IV. Sejm znosi dotychczasowy etat asystentów w kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych i ustanawia etat następujący:

a) w stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach:

1. adjunkt ze stałą płacą w kwocie 2.400 K. rocznie, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 K. rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K;

2. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z płacą po 1.600 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie i opał w kwocie 318 K. rocznie;

3. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z płacą po 1.400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie po 318 K. rocznie;

b) w stacyi doświadczalnej botaniczno rolniczej we Lwowie:

1. adjunkt ze stałą płacą w kwocie 2.400 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 480 K i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K. rocznie;

2. asystent nieetatowy z płacą 1.600 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie 478 K. rocznie.

3. asystent nieetatowy z płacą 1400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 478 K rocznie.

Adjunkci stacyi doświadczalnych chemiczno rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie są urzędnikami krajowymi z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 21. stycznia 1889.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył wnioski co do organizacyi działu ochrony roślin przy stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, by z funduszów państwowych udzielił obfitych zasiłków na popieranie kultury torfów i wzorowych gospodarstw połoninowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*:)

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach rolniczych w Dublanach i krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*:)

Sejm ustanowia w etacie profesorów Akademii rolniczej w Dublanach nową posadę profesora z płacą 4.800 K rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 720 K. rocznie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 600 K. Równocześnie znosi się w tym etacie jedną posadę profesora z etatową płacą 3.400 K i jedną posadę profesora adjunkta z etatową płacą 2.800 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*:)

Sejm podwyższa płace kasyera i sekretarza Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, ustanowione uchwałą z d. 24. stycznia 1896, o kwotę 400 K. rocznie dla każdego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*:)

Sejm znosi dotychczasowy etat asystentów w kraj. stacyach doświadczalnych rolniczych i ustanawia etat następujący:

a) w stacyi chemiczno - rolniczej w Dublanach:

1. adjunkt ze stałą płacą w kwocie 2.400 K rocznie, z dodatkiem aktywalnym w kwocio 200 K. rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K.

2. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z płacą po 1.600 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie i opał w kwocie 318 K. rocznie;

3. dwóch asystentów nieetatowych, każdy z płacą po 1.400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie po 318 K. rocznie.

b) w stacyi doświadczalnej botaniczno- rolniczej we Lwowie:

1. adjunkt ze stałą płacą w kwocie 2.400 K. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 480 K. i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K rocznie,

2. asystent nieetatowy z płacą 1.600 K rocznie i dodatkiem na mieszkanie 478 K. rocznie.

3. asystent nieetatowy z płacą 1.400 K. rocznie i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 478 K rocznie.

Adjunkci stacyi doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie są urzędnikami krajowymi z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 21. stycznia 1889.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*:)

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył wnioski co do organizacyi działu ochrony roślin przy stacyi botaniczno rolniczej we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*:)

Sejm wzywa c. k. Rząd, by z funduszów państwowych udzielił obfitych zasiłków na popieranie kultury torfów i wzorowych gospodarstw połoninowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym wykształcenia instruktorów rolnictwa. (**Al. 420**).

Sprawozdawca poseł Wasung ma głos.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wasung** czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uznaje potrzebę wykształcenia sił fachowych na instrunktorów rolnictwa dla włościan, tudzież dla organizacyi zawodowej rolników i ustanawia w tym celu 10 stypendyów po 1.000 K. rocznie dla zwyczajnych słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach na przeciąg lat dwunastu, począwszy od roku naukowego 1909/1910.

II. Sejm wstawia na cel powyższy

do rubryki X. budżetu krajowego na rok 1909 kwotę 3.000 K.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał krajowi na wykształcenie instruktorów rolnictwa dla włościan zasiłek roczny 10.000 K. na przeciąg lat dwunastu, począwszy od roku naukowego 1909/1910.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*czyta*):

Sejm uznaje potrzebę wykształcenia sił fachowych na instruktorów rolnictwa dla włościan, tudzież dla organizacyi zawodowej rolników i ustanawia w tym celu 10 stypendyów po 1.000 K. rocznie dla zwyczajnych słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach na przeciąg lat dwunastu, począwszy od roku naukowego 1909/1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*czyta*):

Sejm wstawia na cel powyższy do rubryki X. budżetu krajowego za rok 1909 kwotę 3.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca poseł **Wasung** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał krajowi na wykształcenie instruktorów rolnictwa dla włościan zasiłek roczny 10.000 K na przeciąg lat dwunastu począwszy od roku naukowego 1909/1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego a mianowicie wybór 9 członków i 3 zastępców Rady nadzorczej Banku krajowego odraczam, ale umieszczę go jeszcze na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Przystępujemy obecnie do dalszego punktu porządku dziennego a mianowicie do sprawozdania komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1907 o budowie publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem. (**Aleg. 421**).

Sprawozdawca p. Długosz ma głos.

Sprawodawca p. **Długosz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie d. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Długosz.**

Prostuję omyłkę druku, we wniosku 4. komisyi zamiast słowa „znosi“ ma być słowo „zmienia“. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o publicznych zbiornikach w Popielach pod Borysławiem.

2. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 I. a, podnosząc kredyt $1^1/_2$ miliona koron do nieprzekraczalnych 1,800.000 K, przy równoczesnej odpowiedniej zmianie uchwały I. a i c, upoważniając Wydział krajowy do podwyższenia kwoty zaciągnąć się mającej pożyczki komunalnej do wysokości 1,800.000 K.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyjmując do wiadomości gotowość galicyjskiego Towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie bezzwłocznego zrzeczenia się zarządu zbiornikami krajowymi, zawarł jak najrychlej kontrakt dzierżawy lub administracyi tychże zbiorników z krajowym Związkiem producentów ropy we Lwowie,

4. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 II c. w tym kierunku, że zbiorniki te, stanowiąc własność kraju, nie mają mieć charakteru składu publicznego, oraz, że zwalnia się Wydział krajowy od obowiązku starania się o wyjednanie dla zbiorników tych prawa wydawania warrantów.

Marszałek. Rosprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Sprawa ta — budowy zbiorników naftowych — po kilku latach wraca powtórnie do Sejmu.

W onej chwili, kiedy w Borysławiu okazała się nadmierna obfitość ropy, producenci zapukali do Wysokiego Sejmu z prośbą o pomoc, o wybudowanie zbiorników, ponieważ nie wiedzieli co z ropą mają robić. Nie będę tego teraz powtarzał, co wówczas w tej Izbie mówiłem o tej samej sprawie. Oświadczę tylko pokrótce, że uważam przemysł naftowy za szczególniejsze bogactwo kraju i boleję od lat wielu nad tem, że to bogactwo kraju wychodzi na korzyść rozmaitych spekulantów zagranicznych, a nie na korzyść naszych rodaków.

Przed szanownym p. sprawozdawdcą, który się jako tako w tym przemyśle trzyma, było mnóstwo innych przedsiębiorców, którzy z wielkim impetem rzucili się do szukania nafty, nafty nie dostali a utopili wszystko, co mieli.

Ubolewałem nad tem, że tyle egzystencyj zostało zrujnowanych, że po tych trupach przyszli obcy i zyski ciągną z tych pierwotnych usiłowań. Kiedy ta sprawa przyszła do Sejmu i żądano, żeby kraj dał pieniądze na zbiorniki naftowe, skrytykowałem dotychczasowe gospodarstwo naftowe, a przedewszystkiem owe nierozsądne kontrakty, na mocy których przedsiębiorca, czy potrzebował, czy nie potrzebował nafty, obowiązany był wiercić, skutkiem czego powstała owa hyperprodukcya nafty.

Obecnie chcę zwrócic uwagę Wysokiego Sejmu na jedną okoliczność, że ilekroć idzie o jakieś zasiłki dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, to tu trzeba się targować o każdy cent i to nawet z wielkimi rolnikami. A jak przychodzi sprawa pewnych tylko warstw, obchodząca bądź co bądź tylko cząstkę kraju, wtedy zawsze znajdą się pieniądze. Dopiero przed paru dniami zwalono w tej Wysokiej Izbie wniosek podwyższenia subwencyi dla dotkniętych klęskami elementarnemi rolników, o jeden milion; wtedy gdy chodziło o ludność milionową, tak ciężko dotkniętą klęskami, mówiliście Panowie, że nie ma pieniędzy, że nie można więcej pożyczać! Wmawiano w posłów, że ta kwota powstanie z podatków i dlatego nie można tego nowego ciężaru na ludność nakładać.

W tym argumencie leży sofisterya, bo jeżeli się daje subwencyę, to się daje nie z podatków, które dopiero mają być rozłożone na ludność, tylko z podatków ściągniętych, albo z pożyczki, na której umorzenie także nowe podatki nie będą nałożone.

Nie przeczę, że nafciarze są dotknięci klęską.

(P. **Długosz.** To było tamtego roku, my tego roku nic nie chcemy.

Wiem, ale mnie chodzi o zasadę. Otóż jeżeli jest taka klęska u nafciarzy, to rozpoczyna się agitacyę, powstaje krzyk, zarzuca się nam: Wy hałasujecie między ludem, jeżeli go dotknie jaka klęska.

Nie przypominam sobie jednak, żebyśmy kiedykolwiek taki hałas robili, jak nafciarze, kiedy na nich przyszła kreska na Matyska, chociaż ta kreska nie jest tak straszną, ponieważ właściciele kopalń tak źle nie stoją. Przekonałem się dowodnie, mówiąc z nafciarzami o tem, że to, co ja uważałem za straszną ruinę, oni uważają za przypadek, który się zawsze w interesie zdarza. Więc bądź co bądź, klęska naftowa nie może iść w porównaniu z klęską, jaka dotknęła całą ludność. Ale kiedy idzie o nafciarzy, jak się rozpuszcza agitacyę od Borysławia do Wiednia, wtedy pieniądze są.

Nie jestem zasadniczym przeciwnikiem nafciarzy (niech się p. sprawozdawca o to nie gniewa), ja wszystkim nafciarzom dobrze życzę a p. sprawozdawcę specyalnie lubię.

(P. **Długosz.** Dziękuję).

Uważałem tylko za swój obowiązek, nacechować nastrój, jaki panuje. Gdy idzie o chłopa, to się musimy o każde 10 koron targować a jak idzie o specyalne faworyzowanie przemysłowców, to wtedy daje się tyle, ile żądają. Jestem przekonany, że cała ta sprawa, jak wiele

innych, byłaby przeszła bez dyskusyi, gdybym nie był zaczepił p. Długosza.

Zresztą ja się na wnioski komisyi godzę, tambardziej, że jak p. Długosz zapewnia, nafciarze oprocentują i zamortyzują tę pożyczkę, jaką im się daje.

Miałbym jeszcze jedną prośbę w imieniu ludności, ażeby, jeśli się już pomaga nafciarzom z funduszu publicznego, by sprzedawali naftę ludności o parę groszy taniej.

(P. **Długosz**. My na to nie mamy wpływu).

Powinni oni to tembardziej uczynić, jeżeli im kraj tyle daje subwencyi.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Zamoyski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Zamoyski.

P. **Zamoyski**. Wiemy, że ks. Stojałowski jest dobrym mowcą, czy jest także dobrym ekonomistą, w to nie chcę wchodzić.

Muszę tylko wytknąć ks. Stojałowskiemu, że do przedmiotu, który z humorystyką nie ma nic wspólnego, wtrącił pewną nutę humorystyki, która może bawić publiczność na galeryi, ale nie licuje z powagą ani tej Wysokiej Izby, ani z powagą sprawy, która jest obecnie na porządku dziennym. Bo czy np. ks. Stojałowski lubi p. Długosza, czy go nie lubi, to okoliczność, która chyba Wysoką Izbę nie obchodzi.

Dlatego mógłbym nad całą tą sprawą przejść do porządku dziennego, jednak padły tu słowa, które mogłyby z dala sprawy stojących wprowadzić w błąd a takie rzeczy przyniosłyby tylko szkodę.

(P. **Stojałowski**. A więc było coś więcej jak humorystyka).

Powiedział tu mianowicie p. ks. Stojałowski, że na inne rzeczy nie ma kraj pieniędzy, ale jak idzie o przemysł naftowy, to sypie się pieniądze, jak z rogu obfitości — wogóle przedstawił ten przemysł jako przemysł uprzywilejowany i taki, który ma łatwy dostęp do pieniędzy kraju, a „krzyk“ przemysłowców, jako przesadzony.

Rzeczywiście, należałoby się śmiać z takiego przedstawienia rzeczy. Bo kto trochę tylko zetknął się z tym przemysłem, i wie, że nie przemysłowcy naftowi wywołali ten krzyk, ale okoliczność, że produkt naftowy stał się une non valeur, że przedstawiał wartość pięć razy mniejszą, aniżeli koszta produkcyi, że elementarne wybuchy groziły katastrotą dla całych okolic i jej mieszkańców, wówczas społeczeństwo powiedziało sobie, że jednak tym przemysłem trzeba się nareszcie zająć. A więc nie nafciarze „krzyczeli“ i nie o jakąś protekcyę dla nich chodziło, ale kraj się tej akcyi zaradczej domagał.

I dlatego zasługą jest Wysokiej Izby, że znalazła tyle dobrej chęci i tej sprawie się przypatrzyła, i że wynikiem tej dobrej intencyi był wniosek, upoważniający Wydział krajowy do założenia krajowych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern.

Mówił tu ks. Stojałowski o jakiejś protekcyi, o jakiemś popieraniu zanadto wielkiem tego nieszczęśliwego przemysłu, a ja twierdzę, że czas najwyższy, że się opieka taka znalazła — czas najwyższy dla przemysłu, ale i dla całego kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Nie byłbym głosu zabierał, gdyby poprzedni mowca nie był się odezwał już nie w tonie humorystycznym, ale w tonie hrabiowskim, tak, jakby miał tu do czynienia ze studentami.

Przeciw takiemu wyrażaniu zastrzegam się i na przyszłość je sobie wypraszam.

My się tu nie bawimy w żadną humorystykę, ale istotnie musiałem nawet wpaść w ten ton, bo jakbym zaczął mówić na seryo, to musiałbym ciskać gromy tak samo, jak p. hr. Zamoyski.

Otóż, czy ja jestem dobrym ekonomistą, czy złym, to panu hrabiemu do tego nic.

(*Brawa*).

Z pewnością jestem o tyle lepszym ekonomistą, że gdybym posiadał takie obszary naftowe, tobym tu nie przychodził do Sejmu z jakiemiś prośbami. Panowie nafciarze przyszli po subwencyę na zbiorniki nie wtedy, kiedy się paliło w całym kraju, ale o kilka lat pierwej,

To proszę sobie przypomnieć. Przyszliście wtedy, jak złą ekonomią doprowadziliście do tego stanu, żeście musieli kopać naftę, choć nie było na nią zbytu.

To jest nieporadność, to nie jest ekonomia.

Dalej myli się p. hrabia, mówiąc, że ja tylko do tego przemysłu odnosiłem się nieprzychylnie. Widocznie p. hrabia się poirytował i nie dosłyszał tego, com mówił dalej. Powiedziałem, że mnie ten przemysł leży na sercu, że jestem sam życzliwym i że głosowałem za tem, kiedy chodziło o budowę zbiorników.

Więc zaznaczyłem przez to, że nie wytykam tu żadnych przywilejów tego przemysłu.

Ale w ogólności nie tylko o tem przemyśle można to powiedzieć, że jest faworyzowany. Gdy chodziło o przemysł cukrowniczy, to rząd dawał rozmaite bonifikacye, uchwalono uwolnienie od dodatków do podatków i robił różne ułatwlenia, a chłopu, gdy go woda zniszczy, nie da się opustu 2 K z podatku.

My chcemy równej miary. Jak Wam bieda, my was poratujemy, ale jak nam bieda, to wy także nam nie skąpcie.

A teraz rzecz najzabawniejsza i już rzeczywiście humorystyczna ze strony p. hrabiego, a przytem mojem zdaniem niełogiczna. Powiedział on: „to nie my wołamy, to przemysł naftowy woła“. Ja nie pojmuję, jak można rozdzielić nafciarzy od przemysłu naftowego. Przecież nafta nie krzyczy, tylko się pali, nafciarze zaś którzy naftę posiadają, krzyczą.

(*Wesołość.*)

Otóż niech pan hrabia najpierw uważa, co się mówi i niech nas traktuje po koleżeńsku, bo jesteśmy tu równymi posłami, chociaż bez tytułu.

(*Brawa*.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

P. **Długosz.** Wysoki Sejmie!

Miałem już raz w czasie obecnej sesyi sposobność przemawiać w tej Wys. Izbie o przemyśle naftowym. Stanowisko, które jego przedstawiciele w tym roku w Wysokim Sejmie zająć mogli, o tyle różni się od lat poprzednich, że przemysł ten nie udaje się ponownie do Wysokiego Sejmu o nowe ofiary pieniężne, ale ożywiony myślą organizacyjną uprasza o współdziałanie z tymi wszystkiemi dążeniami, któże w tym przemyśle znalazły nareście swoje urzeczywistnienie. Jest rzeczą ogromnej wagi dla przemysłu naftowego, że ma tutaj w Wysokiem Sejmie rzeczników swych interesów, którzy o stanie i postępie tego przemysłu Wysoką Izbę informować, a niesłuszne zarzuty czynione odpierać mogą.

Niechaj mi będzie wolno w krótkich słowach przedstawić powody, dlaczego przemysł naftowy nie mógł dotychczas stale się zorganizować, bo powody tego leżą nietylko w nadmiarze produkcyi, w błędach ustawy, ale głębiej w samem społeczeństwie w przemyśle tym zatrudnionem i koło niego się grupującem.

Do r. 1895 przemysł naftowy pracował w warunkach zupełnie normalnych. Produkcya wzrastała stale, regularnie i nawet większe produkcye niespowodowywały przesileń. Przemysłowcy traktowali ten przemysł nie jako środek spekulacyjny, ale dążyli do trwałego jego rozwoju. Powstają nowe centra przemysłu więc Słoboda Rungurska, Polskie Rogi-Schodnica i chociaż produkcya z 4253 wagonów w roku 1894 wzrosła do 21500 wagonów w roku 1895 a nawet na około 34000 wagonów w roku 1896 to pomimo, że z powodu tego nagłego wzrostu produkcyi ceny równomiernie spadały, to jednak przesileń trwałych w tym przemyśle nie było.

Dopiero od czasu gdy przemysł naftowy w Borysławiu się rozwinął, nastąpiła zmiana. W Borysławiu od dawnych czasów rozwinął się przemysł woskowy a straszne stosunki w nim panujące przyniosły tej miejscowości miano „Piekła Galicyjskiego“.

Pracując od lat 16 w Borysławiu, bo od samego początku jako pierwszy pionier naftowy, gdyż pierwsze wiercenie tam rozpocząłem właśnie w tym czasokresie, gdy gospodarka ratunkowa w przemyśle woskowym w całym była rozkwicie, byłem samowolnym świadkiem tych stosunków.

Stosunki wprost okropne — amerykańskie przypominające opisy z Klondyki — wyzysk robotnika, niepewność mienia i życia, brak wszelkiego zachowania techniki górniczej, nieposzanowanie ustaw spowodowywały dziesiątki śmiertelnych wypadków w każdym tygodniu.

I doszło do tego, że rząd musiał jednym pociągnięciem noża operacyjnego przemysł ten uzdrowić. Niestety nie wyszło to na dobre rozwijającemu się z powodzeniem obok przemysłowi naftowemu.

Wszystkie żywioły dotychczas w przemyśle woskowym operujące, nie skore, niefachowe, rzuciły tracąc pole operacyi spekulatywnych w uzdrowionym przemyśle woskowym na dotychczas zdrowo rozwijający się przemysł naftowy — zrobiły z niego przemysł spekulatywny do tego, że dziś miano nafciarz jest wprost przezwiskiem.

Ci nowi przybysze podzielili swe role. Jedni skupywali w Borysławiu, Tustanowicach tereny za bezcen, często bez żadnej wartości, nieśli je po całej Europie a głównie w Berlinie niemi operowali.

Sprzedawali tereny te za wysokie sumy, zastrzegając sobie za dobrym wynagrodzeniem roboty wiertnicze akordowe, które potemu fachowym krajowym technikom wiertniczym oddawali w subaccord lecz za tak niską cenę, że ich wprost do ruiny przyprowadzali.

Drudzy wprawdzie wiercenia rozpoczynali, tworząc Spółki oparte na fikcyjnym kontrakcie — udziałami tymi t. j. procentami netto handel prowadzili, rozdrabniając je na części jednego procentu netto, ale nadto osiągnąwszy produkcyę do żadnej organizacyi przystąpić nie chcieli, operując po za nią — i każdą organizacyę w ten sposób osłabiając, w końcu rozbijali.

Trzeci rodzaj tych przybyszów najgorszy — to handlarze ropą — to polipy na ciele tego zchorzałego przemysłu operujące — dostrajające ceny do życzeń rafinerów lub swych własnych zysków. O cenach ropy stanowi obecnie giełda, mieszcząca się w brudnej kawiarni w Drohobyczu lub we Lwowie, tam odbywa się targ i operacya finansowa i stamtąd wychodzi hasło decydujące o cenie produktu. I jakżesz przemysł ten może być uzdrowionym, zorganizowanym, gdy operacye tych ludzi osłabiły większość producentów, gdy przemysł ten jest przedmiotem operacyi rafinerów w połączeniu z całą falangą tych lokalnych szakalów, mających stosunki — czychających na swe nowe ofiary, aby produkt ich na długie okresy czasu im za jaknajniższą cenę odkupić — zakontraktować! Gdy niema między producentami solidarności — lub gdy ci mający mnóstwo zobowiązań muszą coraz dalej brnąć aby egzystencyę ratować? Wobec grozy sytuacyi, chcąc ratować co można, postanowiło grono prawdziwie uczciwie myślących producentów stworzyć organizacyę — zrobić tę próbę ostateczną. Lecz gdziekolwiek zapukano o pomoc finansową, każdy wołał, nie wierząc w skuteczność zamiarów. Mit so einem unsicheren minderwertigen Menschen. Material ist so ein Unternehmen höchstens gefährlich!

I słusznie to mówią nauczeni doświadczeniem, że ideałem tych czynników rozkładowych, to chaos — to stworzenie niewiary w powodzenie jakiejkolwiek akcyi ratunkowej — to dążenie odciągnięcia każdego uczucia myślącego producenta od tworzenia nowej organizacyi. Więc jedynie we wzmocnieniu nowo założonej organizacyi — w pomocy ze strony rządu, kraju, społeczeństwa i prasy, jedyna nadzieja sanacyi tego przemysłu.

Krajowy związek producentów Ropy zawarłszy z c. k. Ministerium kolejowem kontrakt długoletni na dostawę ogromnych ilości ropy na cele opałowe, mieszcząc w sobie 75% produkcyi, pragnie trudne swe zadanie spełnić, udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o oddanie mu zbiorników wybudowanych kosztem kraju w Popielach w dierżawę lub administracyę.

Ks. Stojałowski w polemice z P. Zamoyskim nieżyczliwie wyraził się o jego osobie, otóż z tego miejsca muszę zaznaczyć, że my przemysłowcy z radością witamy tę chwilę, gdzie hrabiowie do przemysłu się garną i swymi dobrymi chęciami i rozumem współpracują z nami nad podniesieniem przemysłu krajowego. Komisya górnicza przedkładając sprawozdanie uznaje potrzebę popierania dążności sanacyjnych przemysłu naftowego i prosi Wysoki Sejm o uchwalenie postawionych przez nią rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*)

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o publicznych zbiornikach krajowych w Popielach pod Borysławiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść (*Więk szość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*)

2. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 I. a., podnosząc kredyt $1^1/_2$ miliona koron do nieprzekraczalnych 1,800.000 K., przy równoczesnej odpowiedniej zmianie uchwały I. a. i c., upoważniając Wydział krajowy do podwyższenia kwoty zaciągnąć się mającej pożyczki komunalnej do wysokości 1,800.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*)

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, przyjmując do wiadomości gotowość galicyjskiego Towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie bezzwłocznego zrzeczenia się zarządu zbiornikami krajowymi, zawarł jak najrychlej kontrakt dzierżawy lub administracyi tychże zbiorników z krajowym Związkiem producentów ropy we Lwowie.

Marszałek. Roprawa otwarta, czy żądá kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*):

4. Sejm zmienia uchwałę z dnia 23. września 1907 II. c. w tym kierunku, że zbiorniki te, stanowiąc własność kraju, nie mają mieć charakteru składu publicznego, oraz, że zwalnia się Wydział krajowy od obowiązku starania się o wyjednanie dla zbiorników tych prawa wydawania warrantów

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Obecnie wrócimy do punktu dziewiątego porządku dziennego: Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady. (**aleg. 422**).

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 1 zastępcy tejże Rady.

Wysoki Sejmie!

Z końcem roku 1906 zgasły mandaty 3 członków i 1 zastępcy członka Rady nadzorczej Banku krajowego, a mianowicie mandaty członków Dr. Stefana Fedaka, Stanisława Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona, tudzież zastępcy członka: Dr. Augusta Łozińskiego, wybranych na posiedzeniu Wys. Sejmu w dniu 18. czerwca 1901 na kadencyę 1901—1906 włącznie.

Sprawozdaniem z dnia 7. lipca 1906 L. 62.124/906 Wydział krajowy przedłożył Wys. Sejmowi propozycyę wyboru 3 człowków i 1 zastępcę w miejsce ustępujących, jednakowoż Wys. Sejm uchwałą z dnia 10. października 1907 wybór ten odroczył aż do czasu, gdy Wydział krajowy przyjdzie z nową propozycyą uwzględniającą powiększenie liczby członków Rady nadzorczej.

Na posiedzeniu dnia 7. października 1906 powziął bowiem Wysoki Sejm uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt zmiany statutu Banku krajowego w kierunku powiększenia liczby członków Rady nadzorczej w ten sposób aby obie części kraju, oba miasta główne rozmaite grupy interesów znalazły w niej równomierne zastępstwo.

Wydział krajowy zastosował się do powyższego polecenia Wysokiego Sejmu i w bieżącej sesyi przedłożył projekt zmiany statutu Banku krajowego, powiększając liczbę członków Rady nadzorczej o trzech t. j. do 12 osób.

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 12. października 1907 przyjął powyższą zmianę statutu Banku krajowego.

Z końcem roku 1907 zgasły w dalszym ciągu mandaty 3 członków i jednego zastępcy członka Rady nadzorczej, a mianowicie mandaty członków: J. E. Dawida Abrahamowicza, Hipolita Bohdana i Karola Schayera, tudzież zastępcy członka Jana Schulza, wybranych na posiedzeniu Wysokiego Sejmu w dniu 8. lipca 1902 na kadencyę 1902—1907 włącznie.

Wydział krajowy musi przy tej sposobności nadmienić, że J. E. Dawid Abrahamowicz pismem z dnia 27. grudnia 1907 z powodu zamianowania Ministrem dla Galicyi, złożył godność członka Rady nadzorczej Banku krajowego, zaś długoletni i zasłużony członek i Prezes Rady nadzorczej p. Hipolit Bohdan mimo usilnych starań Wydziału krajowego o zatrzymanie go w gronie Rady nadzorczej, oświadczył stanowczo, iż ze względów na stan zdrowia mandatu nowego do Rady nadzorczej Banku krajowego przyjąć nie może,

Wydział krajowy przedkłada obecnie Wysokiemu Sejmowi prepozycyę wyboru członków i zastępców Rady nadzorczej Banku krajowego na trzy odrębne kadencye.

Dwie propozycye dotyczą członków i zastępców, których mandaty z końcem r. 1906 i 1907 zgasły, zaś trzecia propozycya obejmuje 3 nowych członków Rady nadzorczej na podstawie uchwalonej przez Wysoki Sejm w dniu 12. października b. r. zmiany statutu Banku krajowego, wprowadzającej powiększenie o 3 członków Rady nadzorczej.

Uchwalona przez Wysoki Sejm zmiana statutu wymaga wprawdzie jeszcze zatwierdzenia rządowego, w przypuszczeniu jednak, że zatwierdzenie to nie może ulegać żadnej wątpliwości, a z drugiej strony nie wiadomo, kiedy Wysoki Sejm ponownie się zbierze, Wydział krajowy przedkłada już obecnie propozycyę na 3 nowych członków Rady nadzorczej z tą uwagą, iż mandaty tych członków rozpoczną się dopiero od 1. stycznia 1909. względnie od chwili, gdy zmieniony statut Banku krajowego po uzyskaniu zatwierdzenia rządowego wejdzie w życie.

Ponieważ Wydział krajowy w propozycyi swej poniżej podanej przedstawia dotychczasowego zastępcę członka Rady nadzorczej p. Stefana Moysę Rosochackiego do wyboru członka Rady nadzorczej, przeto wypada wybrać w trzeciej propozycyi jednego zastępcę członka Rady nadzorczej na czas od chwili objęcia przez p. Moysę-Rosochackiego obowiązków członka Rady nadzorczej, aż do chwili zgaśnięcia jego mandatu jako zastępcy członka tejże Rady.

Na podstawie powyższego wywodu, Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi w myśl postanowień §. 110 statutu Banku krajowego następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy wybrać:

I. a) Członkami Rady nadzorczej na kadencyę poczynającą się od 1. stycznia 1907. pp. Dra Stefana Fedaka, Stanisława Jędrzejowicza, Karola hr. Scipiona;

b) Zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego na tęż samą kadencyę p. Dra Augusta Łozińskiego,

II. a) Członkami Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencyę poczynającą się w dniu 1. stycznia 1908 pp. Dra Henryka Kolischera, właściciela dóbr, posła na Sejm krajowy i do Rady państwa, Stefana Moysę-Rosochackiego i Karola Schayera;

b) Zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego na tęż samą kadencyę p. Jana Schulza.

III. a) Członkami Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencyę poczynającą się w dniu 1. stycznia 1909 pp. Dra Michała Korola, adwokata, posła na Sejm krajowy i do Rady Państwa, Franciszka Maryewskiego, burmistrza miasta Podgórza i posła na Sejm krajowy, Andrzeja Średniawskiego, zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach i posła do Rady państwa.

b) Zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego na resztę kadencyi w miejsce p. Stefana Moysy-Rosochackiego, p. Oskara Schnella.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru.

Do skrytunium zapraszam pp. Cieńskiego Leszka, Tertilla, Jedynaka, Rittla i Starucha Antoniego.

Proszę Panów oddawać kartki na wszyskie 3 serye członków Rady nadzorczej i zastępców.

(*Posłowie oddają kartki. — Po oddaniu kartek*)

Głosowanie zamknięte.

Proszę pp. skrutatorów przystąpić do skrytunium.

Tymczasem przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego tj. sprawozdania komisyi szkolnej w przedmiocie zmiany ustaw krajowych z dnia 1. grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71. względnie z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. o wynagrodzeniu za udzielanie

nauki religii w szkołach ludowych. (**Alg. 423.**)

Sprawozdawca poseł Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*za czyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprewozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa owtarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Laskowski**.

(*Czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalic następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Paragrafy 1. 4. 6. ustawy z dnia 1. grudnia 1889 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. w brzmieniu ustanowionem ustawą z 22. czerwca 1809. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 81. — oraz §§. 5. 8. i 11. ustawy z dnia 1, grudnia 1889. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. uchyla się w ich brzmieniu dotychczasowem i mają opiewać, jak następuje:

§. 1.

W publicznych pospolitych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach tudzież w szkołach wydziałowych ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki tygodniowo, jeżeli zaś udziela nauki religii w większej liczbie godzin, należy mu się dodatkowe wynagrodzenie za każdą godzinę ponad dwadzieścia cztery w wysokości oznaczonej w §. 6. niniejszej ustawy.

Exhortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły a to dla szkoły ludowej najwyższej kategoryi w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej miescowości aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

Gdzie stosunki tego wymagają, może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić nauczyciela religii przy szkole więcej klasowej, nakładając na niego obowiązek udzielania nauki religii aż do oznaczonej ustawą liczby godzin także w szkołach sąsiednich miejscowości.

§. 4.

Nauczycielowi religii osobno ustanowionemu będą przyznawane pobory służące innym nauczycielom tej szkoły, dla której jest stale zamianowany: jednak nauczyciel religii, posiadający ukończone studya teologiczne na uniwersytecie, względnie w teologicznym zakładzie naukowym, otrzymuje od razu przy stałej nominacyi najwyższy stopień płacy.

Co do innych stosunków słnżbowych podlega nauczyciel religii osobno ustanowiony wszystkim przepisom ustaw, odnoszących się do nauczycieli tej szkoły dla której jest mianowany, nie uwłaczając prawom służącym zwierzchniczej władzy wyznaniowej.

Jednak nauczycielom religii, którzy przeszli z duszpasterstwa do służby szkolnej, ma być policzonym do emerytury czas spędzony w duszpasterstwie.

Przeprowadzając te przepisy, co się tyczy nauczycieli religii, drogą ogólnych rozporządzeń, oraz stosując je do danych przypadków, będą władze szkolne o ile można zasięgać opinii władz wyznaniowych.

§. 5.

O ile nauka religii katolickiej w szkołach publicznych nie jest zapewniona w myśl §. 1. przez ustanowienie osobnego nauczyciela religii ze stałą płacą, a obowiązek bezpłatnego udzielania w nich tej nauki cięży w myśl ustaw państwowych na duchowieństwie parafialnem, obowiązany jest duszpasterz miejscowy (proboszcz względnie administrator parafii lub w ich zastępstwie wikaryusz) do bezpłatnego udzielania nauki religii z tytułu duszpasterstwa w dziewięciu godzinach tygodniowo we wszystkich szkołach do tej parafii należących, za każdą zaś godzinę nauki w tygodniu łącznie z exhortą i nauką dopełniającą przypada mu wynagrodzenie oznaczone w §. 6. niniejszej ustawy.

Nauka religii innego uznanego wyznania religijnego w szkołach ludowych więcejklasowych począwszy od 4-klasowych i w szkołach wydziałowych, które nie posiadają własnego nauczyciela tej religii ze stałą płacą, może być zabezpieczoną przez władzę szkolną w porozumieniu z właściwą wyznaniową w ten sposób, że się ją powierza za remuneracyą osobom posiadającym ogólne warunki przewidziane w §. 3.; remuneracya przypada od każdej godziny w tygodniu we wszystkich klasach łącznie z exhortą i w wysokości oznaczonej w §. 6. niniejszej ustawy.

Remunaracya ta płatną jest miesięcznie z dołu.

Exhorta liczy się za dwie godziny i może się odbywać w szkołach ludowych więcej klasowych począwszy od czteroklasowych i w szkołach wydziałowych.

§. 6.

Duszpasterzowi wzlędnie nauczycielowi religii za remuneracyą należy się wynagrodzenie od każdej godziny w tygodniu po 40 K rocznie, a w miejscowościach I. klasy płac nauczycielskich po 50 K rocznie.

Wynagrodzenie to jednak należy się tylko za te godziny, co do których władza szkolna okręgowa stwierdzi, że nauka religii odbywała się rzeczywiście, a władza wyznaniowa poświadczy, że udzielano jej z dobrym skutkiem, a nadto co do duszpasterza tylko wtedy, jeżeli w myśl §. 5. udzielał nauki religii z tytułu duszpasterskiego bezpłatnie w dziewięciu godzinach tygodniowo.

Wypłatę wynagrodzenia zarządza się z końcem każdego półrocza szkolnego na podstawie dowodów przedstawionych przez władzę szkolną okręgową.

Władza szkolna krajowa może jednak w porozumieniu ze zwierzchnią władzą wyznaniową (§. 2. ust. z d. 21. czerwca 1872 dz. p. p. Nr 86) ściągać poszczególne klasy lub oddziały równorzędne, względnie stopnie nauki, w ten sposób, aby liczba tak połączonych dzieci szkolnych danego obrządku lub wyznania nie przekraczała pięćdziesięciu.

§. 8.

Wynagrodzenie kosztów podróży, które ma być przyznane z powodu udzielania nauki religii w szkołach ludowych znajdujących się poza miejscem zamieszkania nauczyciela religii lub duszpasterza, będzie pokrywane w myśl §. 6. i 7. ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. i rozp kraj. Nr. 49.

O potrzebie dojazdów i o wysokości przypadającego za nie wynagrodzenia orzeka władza szkolna okręgowa. Wypłatę tego wynagrodzenia po stwierdzeniu ilości odbytych dojazdów i ilości godzin nauki rzeczywiście udzielanej, zarządza władza szkolna okręgowa bezpośrednio do rąk odnośnego nauczyciela religii lub duszpasterza.

Bliższe szczegóły co do sposobu postępowania przepisze osobna instrukcya.

§. 11.

Jeżeli nauki religii udziela w myśl §. 5. ustawy z dnia 14. maja 1869 (Dz. u. p. Nr. 62) świecki nauczyciel na podstawie misyi otrzymanej od władzy wyznaniowej i z polecenia władzy szkolnej należy mu się wynagrodzenie wynoszące 1% miesięcznej płacy za każdą godzinę w tygodniu bez względu na to, czy nauczyciel taki zajęty jest w szkole w pełnej liczbie 30 godzin obowiązkowych, czy poniżej tego wymiaru ale tylko wtedy jeżeli nauka trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1909/1910.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam ojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Rezolucya.

Wzywa się c, k. Rząd, aby w porozumieniu z Ordynaryatami biskupimi przyczyniał się do pokrywania kosztów stałego nspekcyonowania nauki religii w publicznych szkołach ludowych wszystkich kategoryi.

Wysoki Sejm raczy wstawić do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909 kwotę 84.954 K na pokrycie zwiększonego skutkiem powyższej ustawy wydatku na płace nauczycieli religii za miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień 1909.

Tem samem załatwia się petycye Ls. 704, 705, 960 i 1.398.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stadnicki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p Stadnicki.

P. **Stadnicki**. Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej, gdyż wyznaję, nie mogłem się oprzeć chęci wyrażenia mej wielkiej radości, że wreszcie sprawa ta, która od długiego czasu już zajmuje Wysoką Izbę, pod względem merytorycznym została skutecznie załatwiona — tem bardziej się cieszę, że wiedząc, z jaką trudnością sprawy rozmaite dostają się z komisyi na stół przed Wysoką Izbę, przez czas jakiś miałem wątdliwość, czy sprawa ta nie będzie także należała do tych, które spadną z porządku dziennego — zwłaszcza, że właśnie z tej komisyi cały szereg spraw największej wagi i zasługujących na obszerną dyskusyę, kto wie, czy doczeka się wszechstronnego omówienia w Izbie.

Otóż radość moja pochodzi raz z tego powodu, że sprawa doczekała się merytorycznego, rzeczowego załatwienia — z drugiej strony zaś, również poczuwam się do pewnego współojcowstwa w załatwieniu tej sprawy.

„Gutta cavat lapidem“ — to przysłowie łacińskie przyszło mi na myśl, skoro się dowiedziałem, że sprawa ta przez Radę szkolną krajową została przedłożoną Wydziałowi krajowemu. Bo muszę panom przypomnieć, że sprawa ta ma początki nadzwyczaj skromne, zaczęła się od skromnej rezolucyi, która żądała by katechetów systemizowanych co do ich płacy zrównać z innymi nauczycielami — rezolucya ta wzrosła przy dalszej sposobności, mianowicie doprowadziła do tego, że pewną część katechetów zrównano z innymi nauczycielami a wreszcie po dokładnej rozwadze nasza magistratura szkolna przyszła do przekonania, że trzeba wszechstronnie tę sprawę załatwić i zdaje mi się, że elaborat przedłożony komisyi szkolnej obejmuje przedmiot rzeczywiście wszechstronny i pod każdym względem opracowany.

Otóż w pierwszym rzędzie 2 rzeczy należy stwierdzić — 1-mo że w sposób zupełnie stanowczy sprawa została załatwiona, secundo, że jej załatwienie było rzeczą naglącą i pilną, a to z tego powodu, że nauka religii nie była udzielana w ten sposób, w jaki to się dziać było powinno. Braki w tym względzie pochodziły z tego powodu, że przedewszystkiem ilość sił mających ten przedmiot wykładać była niedostateczna, z drugiej zaś strony z tego względu, że przeciążenie nauczycieli religii było tak wielkie, że mimo chęci nie mogli spełniać swego zadania w zupełności, nie chcę mówić o punkcie trzecim, który mógł zachodzić u pojedynczych jednostek, o braku dobrej woli w wypełnianiu obowiązków. Według mojego zdania przeciążenie to było głównym powodem tego, że ta nauka religii, której potrzeby nie mam powodów Wysokiej Izbie udowadniać, zwłaszcza w szkołach najniższych, dla tych maluczkich, którzy zaczynają dopiero wiadomości w siebie wsiąkać — że ta nauka nie była w zadowalającym stopniu udzielaną. Co do tego przeciążenia, panowie, którzy znają wieś i prowincyę, przyznać muszą, że stosunki tam pod tym względem są bardzo anormalne, bo świadczą o niemożliwości, tego, by duchowni nauki religii udzielać mogli i że pod tym względem zasługiwać muszą na correcture.

Ja pozwolę sobie przytoczyć 2 rażące przykłady z mego powiatu co do tego przeciążenia. W Mościskach są 2 szkoły 6-klasowe, męska i żeńska, ponadto do tego okręgu szkolnego należy 6 szkół wiejskich, w tem 2 2-klasowe. We wszystkich tych szkołach religii nauczać muszą 2 wikarzy, bo kanonik jest już człowiekiem starszym. Tu powinien istnieć oczywista systemizowany nauczyciel religii i posada ta istotnie jest systemizowana ale dotychczas nie została obsadz

na, bo jest brak kandydatów a konkurs corocznie się rozpisuje.

Przykład drugi jest czysto wiejski. We wsi Radenicach jest kanonik, mający 60 kilka lat i jest w tej miejscowości szkoła 2-klasowa, ponadto należy do tej parafii 7 szkół wiejskich. Otóż wymagać absolutnie nie można, by ten starszy sterany człowiek mógł obsłużyć tych 8 szkół zwłaszcza, że komunikacya między jedną a drugą wsią jest tego rodzaju, że przedostanie się do nich częstokroć więcej czasu zabierze, niż sama nauka, otóż każdy przyznać musi, że wypełnienie obowiązku tego w takich warunkach jest niemożliwe. Nie przesądzając, co w dyskusyi zostanie podniesione — i słysząc że w komisyi odbyła się walka co do wynagrodzenia za 7, 9, 12 godzin nauki chciałbym stwierdzić, że dla takiego duszpasterza, który powinien objechać wszystkie swoje szkoły — największej doniosłości szczególnie jest strata czasu — niewątpliwie że nauka sama jest ciężką pracą umysłową, ale największą ofiarą, największem zniszczeniem zdrowia jest dla niego jazda i powrót ze szkoły. Bardzo często się zdarza, że jazda i powrót na wykład jednogodzinny zabiera mu 3 godziny czasu i więcej — a to jest raczej nie wyjątkiem ale regułą.

Wobec tego sądzę, że to co jest przedmiotem wniosków komisyi szkolnej rzeczywiście do pewnego stopnia rzecz poprawia, t. zn. obejmuje naprzód wszystkich mających wykładać tę naukę religii t. j. tak stałych katechetów i duszpasterzy jak i ich pomocników a ponadto nauczycieli świeckich. Otóż według zapatrywania mojego, doprowadzić do tego powinniśmy i musimy, by nauczycielem religii był tylko duszpasterz a z konieczności tylko ktoś, ktoby go zastąpił. Bo jak wygląda wykonywanie tych misyi przez nauczycieli świeckich. Tu wprawdzie czytamy w sprawozdaniu zwrot, który komisya szkolna musiała umieścić;

Przytem podnosi Rada szkolna krajowa, że bardzo często duchowieństwo parafialne mimo największej gorliwości nie może podołać obowiązkowi nauki religii we wszystkich szkołach, do parafii należących i dlatego władze kościelne są zniewolone korzystać ile możności z pomocy nauczycieli świeckich, znanych z przykładnego prowadzenia się i z sumiennego spełniania obowiązków zawodu.

To bardzo ładnie wygląda i byłoby istotnie pożądane — w rzeczywistości jednak dzieje się tak, że tam, gdzie katecheta do szkoły dostać się nie może — tam nauczyciel względnie nauczycielka dostaje misyę nauczania bez tego badania o czem mówi sprawozdanie. A gdyby tego nie było, nauka religii by się nie udzielała.

Prugnąłbym zatem, ażeby ta ilość wypadków w których świecki nauczyciel względnie nauczycielka na podstawie u dzielonej misyi zastępować musi katechetę w wykładzie religii, należała do największych wyjątków. Nie chcę przez to powiedzieć, ażeby w pewnych wypadkach nauczyciel lub nauczycielka, nie mogli z wielkim skutkiem i rezultatem religii wykładać, nie chcę też generalizować tego, ale może się zdarzyć, że może właśnie duchowny nie ma tego odpowiedniego natchnienia i namaszczenia, żeby był dobrze zrozumiany jako nauczyciel religii. To są jednak wyjątki. Regułą jednak powinno być i sądzę, że jest wskazanem, ażeby nauki religii tylko udzielali ci, którzy do tego w pierwszym rzędzie są powałani i niewątpliwie najlepiej to wykonać mogą. Z tego, co już powiedziałem o sprawozdaniu komisyi, mogli Panowie wysnuć moje zdanie o całem przedłożeniu, z którego wynika, że rzeczywiście (mojem zdaniem na dłuższy czas), rzecz została stanowczo załatwioną i rozstrzygniętą. Sądzę jednak, że jest to dopiero krok pierwszy w tej sprawie.

Krok drugi, który bezpośrednio nastąpić powinien, jest umożliwienie, ażeby rzeczywiście ta religia w ten sposób udzielaną była, ażeby była dostateczna ilość tych, którzyby według mego zrozumienia rzeczy, ten przedmiot ze skutkiem wykładać mogli i w tym względzie muszę z apelem się zwrócić do naszych książąt kościoła i Ordynaryatów obu obrządków, wreszcie do Rady szkolnej krajowej, ażeby o ile możności wszelkich dołożyły starań, ażeby się znaleźli ludzie tak na posterunkach katechetów seminarzystów jakoteż parafialnych, młodzi duchowni, którzyby starszym w tej pracy pomódz mogli, bo ostatecznie nie chciałbym, aby znamieniem tego przedłożenia było to, że skoro dajemy pieniądze, to już ostatecznie ta rzecz jest załatwioną. Ja nie pragnę tego łączyć z kwestyą tych pieniędzy, żeby ta poprawa losu nastąpiła, to jest naturalnem, bo jeżeli nauczycielom świeckim poprawiliśmy los, to dla ludzi, którzy mają wykształcenie akade-

mickie i nie mogą mieć innego źródła zarobku, wyrównanie tych płac jest rzeczą konieczną. Jednakowoż niech nie będzie to w tym bezpośrednim związku z celem, o który nam w pierwszym rzędzie chdzić powinno, dlatego sądzę, że oczywiście przy pomocy tych czynników, o których wspomniałem, rzecz ta w każdym razie będzie osiągniętą w najkrótszym czasie.

Z radością też spotkałem się z rezolucyą komisyi szkolnej, którą też najzupełniej popieram. Chodzi tam o pewną kontrolę nad wykonywaniem tej nauki w szkołach, w miasteczkach i wsiach.

Otóż pragnę stwierdzić, że najidealniejszą rzeczą byłoby, gdyby poczucie obowiązku było w ogóle tak wysokie, żeby ten rodzaj nadzoru czy kontroli był w ogóle niepotrzebnym, ale zdaje mi się, że z ułomnością ludzką liczyć się należy i trzeba stwierdzić, że w ogólności jakaś kontrola i jakieś sprawdzenie stanu rzeczy w jakiejkolwiekbądź dykasteryi lub urzędzie przy każdem wykonywaniu obowiązku jest rzeczą wskazaną i tylko na dobre wyjść może.

Otóż nie wątpię, że tu w tym kierunku tylko dobre przyniesie owoce, że ten Rząd w porozumieniu z Ordynaryatami zechce tę rzecz odpowiednio obmyśleć.

Ja już z góry wyobrażam sobie, że takim lustratorem szkół pod względem nauki religii powinien być oczywiście duchowny, bo zdaje mi się, byłoby niewłaściwem, gdyby człowiek świecki miał w swoich rękach tego rodzaju kontrolę.

Nareszcie chcę stwierdzić, że rzeczywiście wydatek, który jest przeznaczony na poprawę bytu nauczycieli religii jest dość znaczny, ale sądzę, że na ten cel przecież wydatków i pieniędzy żałować nie powinniśmy i mniemam, że bez różnicy zdania, Wysoka Izba jak ja to czuję, z przekonania i gorącem sercem nietylko za wnioskiem homisyi, ale oczywiście i za konsekwencyami tej ustawy głosować ze mną zechce.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. **Pastor**. Wysoki Sejmie!

Wobec tego, że najprzewielebniejszy i najdostojniejszy arcypasterz JE. ks. Teodorowicz w tej sprawie przemawiać będzie, ja ograniczyć się mogę tylko na bardzo krótkich słowach.

Oświadczam, że nie cieszy mnie to głównie, jeżeli tutaj Sejm zajmuje to stanowisko jak dotyczczas zajmował, że rzeczywiście żądał pracy i to ciężkiej bez wszelkiego wynagrodzenia, że chce opuścić, ale przedewszystkiem to mnie cieszy, że prawie jednomyślnie uznano potrzebę i konieczność i doniosłość nauczania religijnego.

A o ile mi wiadomo i o ile poinformowałem się, prawie wszystkie stronnictwa także i głosowaniem swem werdykt w tym względzie wydadzą. Bogu dzięki za to.

Cieszę się nadzwyczajnie i teraz odpowiedź na to votum Sejmu będzie należała do duchowieństwa.

Nie wątpię ani na chwilę, że to duchowieństwo, które zna słowa Chrystusa Pana: „pozwólcie dzieteczkom do mnie przychodzić, bo ich jest Królestwo niebieskie“, że to duchowieństwo wiedząc, że w tej dziatwie leży nadzieja narodu i Kościoła, że to duchowieństwo jeszcze więcej przygarnie tę dziatwę do siebie.

O tem ani na chwilę nie wątpię.

Jestem też przekonany, że duchowieństwo, które dotychczas naukę religii po wsiach uważało i słusznie jako officium caritatis, dziś będzie uważało to jako officium justiciae, bo będzie za to wynagradzane, i że stosownie do tego postąpi.

Dlatego też wobec tego pocieszającego zdarzenia, wobec tego zadokumentowania Sejmu całego, że uważa wychowanie religijno-moralne jako podstawę i przyszłość narodu, dlatego i ja, który dziś jedynie tu reprezentuję kler parafialny, mogę z całą słusznością odezwać się do tego duchowieństwa: bracia, społeczeństwo oddaje Wam serca dziatek jak wosk miękkie, od Was zależy, jaki obraz, jaki wizerunek na tych sercach wyciśniecie, Wam oddaje w zaufaniu to społeczeństwo swoje dzieci, przyszłość Ojczyzny, narodu i Kościoła i spodziewam się też, że mogę imieniem Waszem wziąć tu wobec kraju i społeczeństwa zobowiązanie, że odtąd nie dacie powodu do skarg, które i w komisyi i tu w Sejmie już troszkę się odzywały, że może nie zupełnie nauka religii odbywaną była z należytą troskliwością, że od tego czasu będziecie pilnowali szkoły jak oka w głowie, że odtąd będziecie się coraz więcej przybliżali do tej dziatwy wiedząc, że ta dziatwa jest przyszłością naszego całego narodu.

Do duchowieństwa ten apel odnoszę i jestem przekonany, że duchowieństwo mnie nie zdezawouje, tylko z pewnością obowiązek dziś nałożony będzie najgorliwiej wypełniać.

Na tem kończę.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła.** Wysoki Sejmie!

Zaznaczyć muszę z góry, że przemawiam imieniem własnem i że daleko jestem od tego, ażeby odmawiać naszemu duchewieństwu wynagrodzenia za jego dodatnią pracę, jednak nie mogę się powstrzymać, ażeby również nie zaznaczyć, że nie gorszem pod tym względem jest nauczycielstwo całego kraju,

(*Brawa*).

które od szeregu lat dopomina się w tej Wys. Izbie o poprawę swego bytu i to sądzę całkiem słusznie, bo proszę wziąć na uwagę to, że nauczyciel mający żonę i dzieci, jest w daleko gorszych warunkach i potrzebach a mimo tego, że mają za sobą pewne zasługi i pewne prace i mimo tego że domagają się od szeregu lat, tego roku wobec tak strasznej katastrofy, jaka spadła na kraj, byli na tyle wyrozumiali, że zrezygnowali z potrzeb i żądań i z temi żądaniami tego roku do tej Wys. Izby nie przyszli, uznając to trudne położenie rolników.

Wobec tego zachowania się nauczycielstwa i za przykładem tegoż nauczycielstwa powinno i duchowieństwo pójść tą drogą i pokazać to dobre i łaskawe swoje serce temu rolnikowi, że ono współczuje z tym biednym ludem i nie żądać tej podwyżki bez której sądzę daleko prędzej obejść się może jak nauczyciel nasz.

Otóż nie chcę się tu nad tym przedmiotem rozwodzić, bo nie odmawiam uikomu, owszem jestem zdania, ażeby im dać ale nie w takim krytycznym czasie, nie w takim ciężkim roku jak obecny.

Więc apeluję do duchowieństwa, ażeby również nie stało się gorszem w oczach ludu i zrezygnowało na razie z tych żądań, bo według mego zdania większą poniesie stratę moralną żądając czegoś powabnego, aniżeli uzyska materyalnie z tego datku.

Na tem kończę i proszę, aby Wys. Izba zechciała się zastanowić nad tem czy rzeczywiście na razie powinniśmy być tak bardzo hojnymi w tym kiarunku

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. **Dembowski.** Wysoki Sejmie!

Pragnę dorzucić do debaty ostatniej parę słów tylko, przeważnie tego samego stanowiska, które reprezentował tu przed chwilą poseł większych posiadłocci obwostryjskiego.

Pragnę także dać wyraz uczuciom Rady szkolnej krajowej, radości i zadowoleniu, że przychodzi do skutku ta ustawa dawno upragniona i potrzebna, że się dzieje rzecz dobra i pożyteczna.

Ustawa państwowa o urządzeniu szkół ludowych powiada w pierwszym paragrafie, że zadaniem szkoły jest wychować dzieci obyczajowo-religijnie.

Ustawa krajowa nasza o zakładaniu i urządzeniu szkół ludowych powiada w artykule I.

(*Czyta:*)

Szkoły ludowe tworzone będą tak, ażeby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych.

Ale gdyby tych ustaw pisanych nawet nie było, Rada szkolna krajowa poczuwając się do ścisłej łączności z społeczeństwem i rozumiejąc jego potrzeby, znając ducha jego przeważnej większości, musiałaby sobie uważać za naczelny i święty obowiązek czuwać nad tem, aby wychowanie naszej młodzieży, zwłaszcza w tem pierwszem stadyum, które daje podwalinę jej wykształcenia na przyszłość, było zbudowane na gruncie moralnym i religijnym.

To też, jeżeli władze szkolne w ogólności, a w szczególności ja osobiście mogę się cieszyć szczerze z tego, jeżeli jest pewna możność poprawienia stosunków, nauczycieli w ogóle, to muszę przyznać, że stanowisko podyktowane tą radością, zajmuje jednak w niniejszym przypadku miejsce podrzędne.

Idzie tu bowiem przedewszystkiem o możność spełnienia obowiązku w czuwaniu nad religijnem wychowaniem młodzieży.

Szan. p. poseł Styła myli się, jeśli sądzi, że tu chodzi tylko o polepszenie bytu kapłanów.

Ze względu na godność stanu kapłańskiego i na obowiązek zastosowania do tego stopy życia uzasadnionem jest postanowienie, aby najwyższy stopień

był osobno przyznawany katechetom ze stanu duchownego a zarówno z nimi wszystkim nauczycielom religii, mającym studya teologiczne.

Główny nacisk jednak polega na usunięciu wielkiego niedomagania dotychczasowej ustawy, przy której spełnianie obowiązku nauki religii było wobec istniejących stosunków często wprost niemożliwe.

Ustawa ta miała dwa główne niedostatki, a mianowicie duszpasterze w przeważnej liczbie powołani już z tego tytułu do udzielania nauki religii, musieli ten nieraz bardzo ciężki i żmudny obowiązek spełniać zupełnie bezpłatnie.

Nie chodzi w tych wypadkach o to, aby takiemu nauczycielowi dać więcej, ale idzie o to, ażeby mu dać wogóle coś.

Na mocy obecnie obowiązującej ustawy bowiem, duszpasterz wtedy tylko miał prawo do wynagrodzenia, jeżeli uczył religii w szkole 4-klasowej, a obowiązki wypełniał bezpłatnie w trzech klasach niższych szkoły, to znaczy, że w przeważnej ilość wypadków w parafiach, w obrębie których nie było szkoły 4-klasowej a były tylko jedno i dwuklasowe, ten biedny wikaryusz, uczący nauki religii, musiał jeździć po kilkadziesiąt kilometrów zupełnie bez żadnego wynagrodzenia.

Oczywiście jest to niesłuszność rażąca, jaskrawa, którą należało usunąć.

Było i drugie ważne nie domaganie. Przypuściwszy, że ten wikaryusz obdarzony niezwykłą energią, zdrowiem i zapałem, chciał spełniać ten obowiązek, w który trafiał jednak więc na nieprzezwyciężone przeszkody, ponieważ sprawa dostarczania podwód i środków przewozowych nie była odpowiednio unormowana.

Była unormowana mianowicie w ten sposób, że przewodniczący Rady szkolnej pomiędzy wszystkiemi innemi prestacyami otrzymywał datki pieniężne na pokrycie kosztów podróży i z jego rąk otrzymywał je duszpasterz, często jakby z łaski czasem wcale nic. Duszpasterz nie miał pewności uczyniwszy wydatek na podwody z własnej kieszeni, że wyłożone przez niego koszta będą mu zwrócone.

Otóż projekt ustawy, który Wysoka Izba ma przed sobą, zawiera lekarstwo na te dwie choroby.

Dotychczasowa ustawa, zaczynając od drugiego postanowienia, ma być zmieniona w ten sposób, że wydatki na podwody nie mają wpływać do rak przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej i z jego rąk z pewną trudnością będą duszpasterzowi doręczane, ale będą wprost, wraz z innemi należytościami i opłatami do kasy urzędu podatkowego wnoszone, który to urząd w razie dopełnienia odpowiednich formalności względnie poświadczenia co do rzeczywistego wypełnienia obowiązku katechizacyi na poświadczenie wydane przez Radę szkolną miejscową i potwierdzone co do należytego wypełniania obowiązków przez władzę duchowną — do rąk uprawnionego wprost będzie je wypłacał.

Oprócz tych dwóch reform, zawiera projekt jeszcze kilka bardzo pożytecznych postanowień. Mianowicie w sprawie tzw. katechetów okrężnych, ustanowionych dla większej liczby szkół, które odtąd będą mogły być wszystkie dwu klasowe i jednoklasowe i już nie będą musiały leżeć w obrębie jednej i tej samej parafii, ale znajdować się w gminach sąsiednich.

Drugi zaś bardzo racyonalny środek polega na tem, że ta bezpłatność nauki religii prawie bez wyjątku zostaje jeżeli nie zniesiona, to bardzo znacznie ograniczona.

Do bezpłatnego nauczania religii będzie obowiązany nie ten, który uczył bezpłatnie w kilku klasach, ale ten duchowny, który udzielał bezpłatnie pewnej maksymalnej ilości godzin. Jako taką maksymalną ilość godzin proponowała Rada szkolna 7 godzin. Wydział krajowy zaś, licząc się z finansową możnością kraju, podniósł ją do 12 godzin. Komisya szkolna, idąc „krakowskiem targiem“ przyjęła liczbę godzin pośrednią, to jest 9.

W komisyi podniosły się zdania, że ten wymiar bezwzględnie sprawiedliwym nyć nie może, ponieważ o wiele łatwiej jest udzielać 12 albo 14, godzin w tej samej miejscowości, aniżeli uczyć 6, 7 lub 8 godzin w szkołach rozsianych po różnych miejscowościach i to wśród niekorzystnych warunkew dojeżdżania po złych drogach, w czasie słoty i t. p.

Oczywiście miara tu nierówna, bo to co się nazywa 1 godziną nauki, wynosi 3 i 4 krotnie tyle czasu, licząc z dojazdem nie licząc trudów i kłopotów z dojazdem połączonych. Jednak po bliższem rozpatrzeniu sprawy doszła komisya do

przekonania, że tu o bezwzględną sprawiedliwość trudno i przyjęła bez różnicy 9 godzin, jako minimum bezpłatnej nauki religii.

Oczywiście odnosi się to tylko do wyznania chrześcijańskiego, do obrządku łacińskiego i greckiego, nie zaś do religi wyznania mojż. ponieważ nauczyciele religii nie mają tu obowiązku duszpasterskiego.

Jest zatem możność dokonania aktu sprawiedliwości dla zapewnienia tego celu, który ustawodawstwo szkole ludowej wytknęło.

Nie wątpię zatem, usłyszawszy głosy, które się w tym kierunku odezwały w tej Izbie, że ustawa ta uzyska, jeżeli nie jednomyślność, to znaczną większość wszak nie jest przeznaczona jako poprawa bytu dla żadnego specyalnego wyznania, obrządku lub narodowości, więc zarówno wszyscy powinni w niej swój interes zobaczyć. Nie będzie to jednak prosty akt sprawiedliwości tylko, lecz także umożliwi on władzy szkolnej spełnianie nadzwyczaj ważnego na niej ciążącego obowiązku i sprostanie tej odpowiedzialności, którą ma ona przed społeczeństwem, czuwania nietylko nad oświeceniem, lecz także nad moralnem i religijnem podnoszeniem młodego pokolenia w szkole ludowej.

Jeden z najwybitniejszych posłów z tej strony Izby w przemówieniu swojem przy generalnej debacie budżetowej wypowiedział słowa, że obecna sesya sejmowa, choć nie była bardzo produktywna, jednak ma wielkie pro w swojej działalności uchwalenie ustawy łowieckiej, która przyszła do skutku drogą porozumienia i wyrozumienia się wzajemnego, poświęcenia sprzecznych interesów i stanowisk.

Szanowny pan poseł ułoży, ten bilans przedwcześnie i wobec tego niedokładnie; sądzę bowiem, że przyjście do skutku tej ustawy, nad którą Panowie obecnie głosować macie, będzie dalszym niezmiernie ważnym krokiem na drodze postępu nauki i ubyczajenia w kraju, naszym na drodze wychowania w tym kierunku, na który obecnie z taką słusznością największy kładzie się nacisk, w kierunku wychowania moralnego, opartego na najpewniejszym fundamencie, na fundamencie religii.

(*Brawa i oklaski.*)

Sekretarz p. **Urbański**i Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek formalny zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (*Nikt*). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę poddnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są jeszcze p. x Stojałowski i JE. x. arcybiskup Theodorowicz.

Głos ma poseł X. Stojałowski.

P. x. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Główne wrażenie, jakie przedłożenie tej ustawy i dyskusya dotychczas przeprowadzona na mnie zrobiła, było to, że sobie przypomniałem przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

Mamy tu przed sobą rzecz ważną i doniosłą, ale dostajemy ją trochę za późno, a nawet nie w porę.

Nikogo nie posądzam i jestem przekonany, że wprowadzenie tej ustawy do Izby jest znakiem dobrej woli i troskliwości o szkoły miarodajnych czynników, ale możnaby rzeczywiście tak sobie tłumaczyć, że ktoś, który chciał duchowieństwu, jeżeli nie dokuczyć, to jednak troszeczkę zaszkodzić, przyszedł z tą ustawą teraz.

Ja się pytam, czy to wszystko, co powiedzieli p. prezydent Dembowski. hr. Stadnicki i nasi biskupowie, nie było wiadomem już i dawniej?

I dlaczegóż tak się stało, że to podwyższenie i ustanowienie jakichś płac dla katechetów nie zrobiło się równocześnie z podwyższeniem płac dla wszystkich nauczycieli?

Wtedy nie wywołałoby żadnych kwasów, nie dałoby nawet sposobności do przekręcenia tej sprawy przez jej wrogów, gdyż wszyscy przyjęliby to jako rzecz naturalną: reguluje się płace nauczycieli, a więc reguluje się i płace katechetów.

Ale ja nie wiem, czy wszyscy apologeci dzisiejsi tej sprawy, wtedy nalegali na to, żeby to się stało równocześnie z regulacyą płac nauczycieli.

A dalej, jeżeli już chciano błąd naprawić, to dlaczegóż było obierać na to

właśnie tę sesyę i ten rok najgorszy, w którym rzeczywiście wydatek taki, chociażby najsłuszniejszy, ale dla pewnego stanu tylko specyalnie przeznaczony, może się stać—i zaręczam Panom, że się stanie, powodem różnych zarzutów i nieprzyjemności.

Już to zawsze jest tak, jak o tem raz powiedział w podobnej sprawie JE. x. arcybiskup Theodorowicz, że gdy jest tylko mowa o tych dwóch rzeczach: „Ksiądz i pieniądz“, to zawsze powstaje jakiś niesmak i niezadowolenie I dlatego, skoroście Panowie rzeczywiście już tak specyalnie zestawili: „katechetów i pieniądze razem, to rzech przedstawi ludności w świetle niesympatycznem, czego należy unikać.

Na zapytanie moje, w którym roku wyszła ustawa o poprawie bytu nauczycieli, odpowiedział p. prezydent Dembowski: w r. 1895. A więc od r. 1895 mogła już przecież Rada szkolna krajowa pomyśleć nad uregulowaniem bardziej naturalnem płac katechetów, dziś zaś obudzi ta regulacya, niechęć i dostarczy materyału do pocisków na duchowieństwo.

Ale teraz przechodzę do innej rzeczy, mianowicie do samych katechetów. A muszę o nich wspomnieć, bo zdziwiło mnie bardzo, jak tu p. x. Pastor, który zawsze tak ostro moje braki pod względem klerykalnym wytyka, uderzył w taki ton, że potwierdził nim wszystkie zarzuty czynione katechetom — i tylko apelował do nich, mówiąc: „Do tego czasu mogło być rozmaicie, ale teraz będą wam płacić, więc spełniajcie lepiej swoje czynności!“

(P. x. **Pastor**. Teraz jestto już ich obowiązkiem, skoro im płacą).

Dawniej było nim także wobec Boga i wobec ludzi!

Ale nie mówmy lepiej o tem.

Wezmę tylko w obronę katechetów. Proszę Panów, jestem księdzem lat 30 kilka, i z własnego doświadczenia, oraz doświadczenia kolegów muszę stanowczo powiedzieć, że ze wszystkich obowiązków kapłańskich, najtrudniejszym jest katechetyka.

(P. x. **Pastor**. Tak jest!)

Bardzo łatwo być nawet miodopłynnym, złotoustym i modnym kaznodzieją, łatwo jest być spowiednikiem, którego będą oblegać liczne rzesze, łatwiej jest tem bardziej iść po szczeblach hierarchicznych i przechodzić do godności, przez które się wchodzi już w sferę właściwie tylko administracyi kościelnej, — ale być dobrym katechetą, to jest największa sztuka.

Udzielanie katechizmu jest rzeczą trudną i wymagającą, powiedziałbym nawet jakiegoś specyalnego uzdolnienia, jeżeli ma być z nauki pożytek.

Kto chrzci lub inne funkcye duszpasterskie spełnia, ten albo tworzy wiernych, albo ma z już wiernymi do czynienia; ale katecheta ma zadanie najtrudniejsze: on ma z tych wiernych zapisanych w metrykach, zrobić „wierzących“ ludzi, ludzi z przekonaniem.

A to już rzecz bardzo trudna i skutek okazuje, że istotnie ta praca często nie dopisuje, a to nie dlatego, jakoby katecheta nie chciał lub nie miał czasu, tylko dlatego, że nie jest w stanie podołać tym wielkim obowiązkom, jakie na siebie bierze.

Otóż nie sądziłbym tak ostro, jak p. x. Pastor, katechetów i nie apelował do nich w ten sposób: „Będziecie płaceni, więc uczcie dobrze katechizmu“, lecz raczej powiedziałyym, żeby wysilili całą swoją dążność i pracę w tym kierunku, żeby się stali dobrymi katechetami.

Katecheta jak matka, musi dziecku wszczepić uczucia, pojęcia religijne, i to przywiązanie do wiary, któregoby nigdy żadne przygody i żadne zboczenia w życiu nie wytarły z duszy.

I jeżeli dzisiaj na świecie widzimy, że jest wiele zapisanych w metrykach, ale mało może wierzących, to dlatego, że katechetyka jest tak trudną i wobec tej trudności i tego, że są źle płaceni, nie mogą katecheci tak, jakby należało, spełniać swych obowiązków.

Z tego względu uważam, że potrzeba może i ludzkiej słabości dopomódz, i jak nauczycieli, tak przedewszystkiem katechetów sprawiedliwie wynagrodzić.

Zgadzam się na wnioski komisyi i będę za nimi głosował, choćby już tylko dlatego, że „lepiej późno niż nigdy“, ale przyznam znów pod tym względem słuszność p. Style, że to nie był rok na to stosowny.

Ja wiem, że gdyśmy uchwalili w parlamencie podwyższenie o 4 miliony kongruy dla duchowieństwa, to chociaż to na-

wet nie ze skarbu państwowego, lecz tylko z funduszu religijnego miało byt płacone, i było słuszną rzeczą, by starym księżom po 10 latach dawało się 100 K., a na całą Austryę wyniosło to tylko 4 miliony, — jednak podniosły się przeciw temu sarkania.

Z góry się boję, że i teraz za tych 200.000 K. na katechetów, podniosą się sarkania na wiecach i zgromadzeniach, tem bardziej, że to przypadło na rok najgorszy.

Widzę więc w tem nie niesłuszność, lecz niekorzyść praktyczną.

Wiem, że Panowie tę ustawę uchwalicie, ale wiem, że z Panów tu w Izbie ani połowa nie pójdzie między lud, ani między socyalistów i nie będzie słuchała jak nas będą smagać za tę ustawę, a jak bywa miłe, o to spytajcie wszystkich moich kolegów, którzy w takich wiecach i zgromadzeniach biorą udział.

Ja się tam już na to ofiaruję, bo mnie czasem nawet sprawia satysfakcyę mieć przeciwnika do polemiki, takiego socyalno-demokratycznego mowcę, i odeprzeć jego argumenta, ale w interesie Kościoła z pewnością nie leży, żebyśmy dawali powód chociażby mimowolny do jakiegoś naciągania sprawy, do jakiegoś zgorszenia maluczkich.

(*Brawa*).

A z pewnością włościanie nawet, — wierzący i dobrej woli będą czuli pewien żal i dlatego jeszcze raz powtarzam, że ustawa ta przychodzi nie w porę.

Jeszcze na jedno zwróciłbym uwagę—zwłaszcza, że jest tu w Sejmie i najczcigodniejszy x. arcybiskup Theodorowicz.

Zaapelowałbym mianowicie do wszystkich naszych arcypasterzy, aby takie wynagrodzenie, takie zaopatrzenie dla duchownych było pobierane z funduszu naszego własnego, z funduszu religijnego.

Ten fundusz religijny daliśmy zaprzepaścić; zabrał go Rząd i on podobno tylko na papierze istnieje, choć nam zabrano miliony.

Słyszałem w pewnym czasie, że Rząd chciał się pozbyć funduszu religijnego i oddać go w zarząd konsystorzy, ale wtedy biskupi ówcześni nie chcieli na to się zgodzić.

A przecież ostatecznie dalekoby lepiej było, ażeby fundusz religijny wszystkie takie sprawy załatwiał, ażeby duchowieństwo było wolne choćby od cienia zarzutu, że żąda jakiejś zapłaty za swe czynności kapłańskie od władz, albo od ludności z funduszu krajowego, tak potrzebnego na inne wydatki.

W tym kierunku z pewnością jest wzorem dla całego duchowieństwa i wszystkich arcypasterzy, Ojciec św. Pius X. Gdy chodziło o to, czy się poddać ustawie francuskiej i stracić cały majątek kościoła, czy zachować swobodę i wolność i niezależność, Ojciec św. Pius X. powiedział: „Wolę wszystko stracić, aniżeli być zawisłym od masońskiej republiki francuskiej“.

I dziś w całej Francyi duchowieństwo nie ma żadnej pensyi, nie bierze ani centa od republiki francuskiej a kościół i katechetura — wszystko to idzie jak szło.

A zyskał kościół na tem, bo duchowieństwo się wyzwoliło z pod opieki rządu.

Tę opiekę rządu nad Kościołem uważam za największą szkodę Kościoła, za pewnego rodzaju niewolę duchowieństwa — i byłbym zatem, ażeby nasi najprzewielebniejsi Pasterze pomyśleli o tem, by wszystkie potrzeby duchowieństwa były pokrywane z naszego funduszu religijnego, ażeby nikt na świecie nie mógł powiedzieć, że my żądamy za czynności nasze jakiejkolwiek zapłaty.

(P. **Skwarko**. Przy żłobie rządowm dobrze im).

Muszę się sprzeciwić słowom kolegi Skwarki, który powiedział, że przy żłobie rządowym dobrze im, bo jestem tego zdania, że jest bardzo wielka liczba duchownych, która czuje, że ten żłób rządowy to jest niewola i pęta nałożone na duchowieństwo i te pęta pragnęliby jak najprędzej zrzucić.

Tych słów kilka chciałem w tej sprawie powiedzieć, ażeby oświadczyć, jakie jest stanowisko moje i tych wszystkich, którzy dążą do jakiejś chrześcijańskiej — społecznej reformy.

Mybyśmy woleli nie brać od Was, a przedewszystkiem pragnęlibyśmy, ażeby to się stało, jeżeli ma się stać z funduszu religijnego; wolelibyśmy byli, żeby ta ustawa nie przyszła tak późno i nie w tym roku.

Zresztą głosować za ustawą będę.

Marszałek. Głos ma członek Sejmu arcybiskup Theodorowicz.

Członek Sejmu Arcybiskup **Theodorowicz**. Wysoki Sejmie!

Nawiązawszy do tego, co przed chwilą był powiedział szanowny p. Stadnicki, powiem, że także ta wewnętrzna chętka mnie dziś do mówienia skłania, która i jego skłoniła.

Wprawdzie nie przyczyniłem się do ustawy samej, w której tu nawiasem dodam, tyle szanowny poseł ma zasług w swojem troskliwem staraniu, ale tamtą razą — zdaje mi się przed trzema laty — w tej sprawie zabierałem głos. Więc i dziś gdy ona niejako a nawet nie niejako, ale że tak powiem, na pewne dobiega do skutku, chcę również przemówić, jakkolwiek zdaje mi się, że do zachęcenia, do przekonania Szanownej Izby dziś zupełnie niema potrzeby.

Zgodność już się odczuwa a nawet ze słów oponentów ona pośrednio w zasadzie jest przyznaną. Chodzi raczej, jeżeli są jakie różnice, o chwilę więcej, lub mniej dobraną.

Tu sobie tyle tylko pozwolę zauważyć, że najpierw nie w tym właśnie ciężkim roku katecheci nadużyją funduszu krajowego, ale w przyszłym dopiero

(ks. **Pastor**. Tak jest i to we wrześniu)

i potem choćby nawet wszyscy zechcieli się zastosować do wezwania, by katecheci się zastosowali byłby z ich strony taki rodzaj protestu chyba przeciw nim samym, byłby bądź co bądź spóźniony i niemożliwy, bo nie oni, ale Wysoka Izba ma dziś wydać ten sąd.

Ja więc nie mam za złe, bo nie chciałbym bezpośrednio łączyć sprawę podniesienia bytu katechetów ze sprawą religijną.

Nie mam za złe, że pewne zdania, przekonania nawet opozycyjne w tej Izbie wyjdą na wierzch. Lepiej, że tu się je przedyskutuje, niż żeby miały w podziemiach kryć się i nienormalnie dojrzewać.

Tu wyręczył mnie prezydent Rady szkolnej krajowej, który powiedział i wyjaśnił, o co sprawa chodzi. Nawet z jego własnych słów można dopowiedzieć, że chodzi tu, prawiebym powiedział o restytucyę, bo jeżeli tak ksiądz o bardzo szczupłych dochodach musi płacić furę, starać się o jedzenie i pół dnia traci, ażeby dzieci szkolne we wsi odwiedzić i tam swój obowiązek spełnić, to istotnie sama sprawiedliwość, jakby restytucyi się domaga, by mu umożliwić to zadanie.

Ale tutaj tych szegółowych kwestyi jak najmniej chciałbym tykać. — Zaznaczyć chciałem tylko mimochodem, że lubo w dobrej wierze wypowiedziane, ale te wszystkie tony, które starają się wygryźć katechetę i nauczyciela, nie uważam za zdrowe dla społecznej zgody i jedności.

Katecheci przed kilku laty tę rzecz wnieśli, ona przeszła swoje alembiki i dostaje się dziś na tapet.

Ale oni jakeśmy się przed chwilą dowiedzieli, dalej potem poszli za nauczycielstwem. Więc dziś stawiać kwestyę inaczej to znaczy stawiać ją w niewłaściwem świetle, zaostrzać antagonizmy, które dziś powinno się topić, topić zupełnie.

Ja w mojem dzisiejszem przemówieniu nie chcę się powtarzać, dlatego tych argumentów, jakich używałem przed trzema laty w interesie samej sprawy, bezpośrednio dziś zaniecham.

Ale tu właśnie w Wysokiej Izbie padły słowa o aktualności i nieaktualności chwili. Do nich nawiążę moje przemówienie.

Nie wchodzę w pobudki te niższe, materyalne, ale podniosę sprawę wyżej i postawię ją na piedestale duchowym i moralnym.

I powiem, reasumując to wszystko, co dziś w powietrzu naszem w kraju daje się odczuwać i co się wiąże z katechizmem.

Powiem że jest dziś moment moralny, nie ten, żeby właśnie tych katechetów wspierać, ale ten, żeby w ten sposób specyalnie zaznaczyć, że kraj rozumie znaczenie katechizmu, który ma oraz środki i przeciwników w społeczeństwie.

To jest moje założenie dzisiejszego przemówienia do Was Szanowni Panowie.

Chwila jest istotnie dziś już dlatego aktualna, że ujawia się cały ruch, nie u nas wprawdzie, ale w tamtej części Polski, skierowany właśnie przeciw katechizmowi, sztuczny, nie ogarnia z pewnością takich okręgów, jakie ogarnąć zamierza, lecz jest objawem i symptomem.

Właśnie puszcza się masami w lud książeczkę małą, którąby nigdy nie zasługiwała na wzmiankę, chyba dla swej płytkości, ale która z ogromnym nakładem propagandy szerzona wszędzie, jest od początku do końca właśnie trawestacyą katechizmu katolickiego, jest zbluźnieniem i zdeptaniem i jego i tej całej przyszłości, jakaby na nim wychowaną została.

Jest to symptom tem smutniejszy, że dzieje się to w chwili, kiedy w tem biednem społeczństwie dopiero poczynającem wstępować, choćby może w nadzieję tylko daleką, ale wstępować do życia czynnego i aktualnego.

Trzebaby ten katechizm wygryźć, by linie wytyczyć polityki duchowej i narodowej i wedle niego odmierzyć. Czyni się to w imię hasła wolności myślenia, hasła, które brzmi ponętnie może, ale skoro mu się bliżej przypatrzymy, cóż na dnie jego spostrzeżemy?

Wolność myślenia chyba o tyie, chyba w tem znaczeniu, sądząc z tych wszystkich produktów literackich, tego rodzaju i tego gatunku, wogóle wolność myślenia, by się wyzbyć tych koniecznych więzów, jakie niekiedy jej nałożono, sądzić poważnie o kwestyi tak wielkiej, jaką jest kwesta religijna chyba w tem znaczeniu, że się odrywa od poważnego badania i że płytkość sądu chce zastąpić tylko wydrwiwaniem, szyderstwami i plwaniem na to, co święte, na to, co drogie.

I ci panowie, co w imię tego hasła właśnie na katechizm uderzają, wołają, że trzeba oderwać młodzież i młode pokolenie od organizacyi kościoła, ale równocześnie tworzą sami pokątne organizacye, w których rygor idzie aż do tego stopnia, że się zabija wszelką wolność i swobodę myśli, bo niechby ten chłopak odważył się wystąpić przeciw temu, co mu tam nałożono...

Wolność myśli może się kolportować w imię ich hasła, że trzeba się oderwać od hierarchii kapłanów i biskupów.

A przejrzyjmy się bliżej całemu działaniu tych panów, to wystarczy, ażeby dostrzedz, że sami chcą być tą hierachią, sami chcą zastąpić kapłanów i biskupów.

Na szczęście powiadam: to nie u nas, ale proszę Panów, ja nie chcę tego ruchu lekceważyć.

Jeśli mowa, powiadam, o naszej młodzieży, to chyba jej muszę oddać szczerą i zasłużoną pochwałę.

To, co nasza polska młodzież akademicka w tym roku uczyniła w znanej sprawie Wahrmunda, to jej stanowisko, jakkolwiek podyktowane już niekoniecznie religijnymi, ale czysto rozumowymi względami, jednak każe jej oddać hołd, a bądź co bądź, ta trzeźwość poglądów łączyć się musiała wobec tej szalenie silnej agitacyi z pewną trzeźwością i zdrowiem religijnem.

Ale nie należy lekceważyć tych pocisków, które tam z zakordonu w organizacyi dobrze pomyślanej i dobrze zapłaconej, tu ku nam się skierowują. Bo te broszury są kolportowane i u nas, a nietylko wśród młodzieży gimnazyalnej, ale docierają powoli i pod strzechy naszych włościan.

Już myślę, że można tutaj palec położyć na sprawę, a nawet jest tego poważna potrzeba.

Więc jeżeli właśnie w takiej chwili Panowie tu w tej Wysokiej Izbie uchwalacie rzecz, którą ostatecznie się nie da odłączyć od tego silnego wyrazu, że przykładacie wagę nie tyle już do wyposażenia, a raczej umożliwienia może życia temu katechecie, ile raczej do tego wszystkiego, co prowadzi do pogłębienia i wsparcia katechizmu, rozszerzenia zasad chrystusowych, to czynicie to w chwili sposobnej i czynicie to bardzo na czasie.

Pójdę jeszcze dalej i pójdę szerzej.

Wspomniałem o haśle wolności myślenia. Mój Boża! W rzeczywistości ta myśl polska, oderwana od tej prawdy, która nią przez wieki już nasiąkła, która bez względu na stanowisko konfesyjne i religijne jednak się spoiła i skupiła z tem społeczeństwem w jedno, ta myśl nigdy wolna nie będzie.

Wziąłem do ręki ongi książkę, książkę rozbieraną, rozchwytywaną przez niedorostki i pensyonarki masami całemi, książkę napisaną przez człowieka talentu, ale która wyprowadza na wierzch taką moralną zgniliznę i w taki sposób realistyczny, że Zola z pewnością byłby się zapłonił, bo jego pióro z pewnością byłby się było zapłoniło, bo jego pióro tak daleko pójść nie mogło.

Nie wchodzę w krytykę, nie wchodzę w ocenę, ale jedno było uczucie, którego doznałem, uczucie, jakie to obce, jakie to nam obce to, co tam przedstawiono, a jednak, jednak to, co tam było napisane, było zbiorem, było reprodukcyą, było jakby zdjęciem fotograficznem tego, tych właśnie prądów rewolucyjnych, obcych nam, naszej kulturze, ale zagrażających straszliwie naszemu duchownemu życiu i duchowemu bytowi. Jeżeli ta myśl, ta ta myśl tutaj w literaturze, co prawda i w poezyi przebłyskująca, jeżeli tylko oderwie się od sztandaru Chrystusowego i katechizmu, patrzajcie Panowie, jak mimowoli samą siłą ciężkości przestaje być narodową i samodzielną, równocześnie idzie właśnie w usługę ideałów burzących, ideałów obcych.

Nie chcę na pesymistycznej uwadze poprzestać i znów odwrotnych użyję argumentów. Znów niedawno czytałem zdanie prześliczne sędziwej pisarki z Grodna, w którem powiada, że patrząc na dzisiejszą cywilizacyę przypomina sobie ten wóz, który z jednej strony głęboko ugrzązł w błocie, a drugie koło jego kręci się w powietrzu.

To obraz dzisiejszej kultury, która jednem kołem zagrzęzła w błocie materyalizmu, a drugiem się kręci w niepochwytnym idealizmie. Ja nie ręczę za ścisłość powiedzenia, tylko reprodukuję ogólne wrażenie jej słów, a te słowa nie są tak sobie tylko rzucone, ale są one wyrazem tego wewnętrznego protestu, jaki ta szlachetna i zdrowa dusza, patrząc na wszystko, co się dzieje przechodziła i przechodzi, procesu, w którym trzeba dopowiedzieć: Bóg jest tym, w którym zródło idealizmu zdrowego i prawdziwego.

Oto macie Panowie wzór, jak myśl narodowa, myśl polska, skoro tylko zostanie zostawiona sobie, skoro pójdzie za szczerem uczuciem, które jej dyktuje jej szczere przekonanie, jak ona prędzej, czy później dojdzie do tej krynicy religijności, z której dla siebie czerpie już nietylko pokarm, ale treść i życie.

Mógłbym się zatrzymać także na innych wzorach poezyi polskiej z ostatniej chwili, poezyi, która wyszła z subjektywizmu, może nieraz z analizy przeczulonej swego własnego ja, ale która właśnie umiejąc być sobą, z tego subjektywizmu poczyna powoli, powoli, przebywszy potrzebne procesy przechodziś teraz do tych ogólnych prawd, za którymi stoi, jakby za parawanem w ostatnim etapie katolick katechizm.

A mówiąc o narodowości polskiej, nie mogę już dla samego wykończenia poglądu wspomnieć tutaj i o kwestyi ruskiej, właśnie z punktu katechizmu. Zastrzegam się, że nie myślę tu ani być sędzią, ani doradcą, tylko raczej tym spektatorem, który również powie, że jak polskie społeczeństwo winno być na straży i winno sygnalizować te wszystkie objawy, które mu zagrażają, choćby na początku zdawało się, że one jeszcze daleko, bo jak te gromy, które biją z daleka, tak i one zagrażają, że przyjdą ku nam z bliska, tak i w narodowości ruskiej, jeżeli o tem wspomniałem, to dlatego, żeby raczej pobudzić po wysłuchaniu tylu tu podniosłych mów, tylu pięknych słów i zdań, pobudzić do wspólnej pracy przy tym właśnie warstacie obu narodowości, bo radykalizm jest naszym wspólnym wrogiem i wspólnym nieprzyjacielem i przechodzi w krew urzędniczą, w chorobę i nie można oddzielić wtedy i segregować atmosfery polskiej od ruskiej.

Dlatego tej rzeczy dotykam i proszę Panów pozwolić mi to dziś powiedzieć, że w każdym narodzie, w każdem społeczeństwie, w którem niema trybunały wobec prądu radykalizmu, trybunału, za jakim się kryje Chrystusowa zasada, to ten redykalizm, im jest bezwzględniejszy, im on szerszych mas się czepiałem jest tem groźniejszy dla tej narodowości, w której on się gnieździć poczyna.

Nie można więc nigdy, choćby milczeniem samem dozwolić, choćby pozorem samym, identyfikowania ruchu narodowego z ruchem radykalizmu.

Bo właśnie ci szlachetni przewódcy narodowości, bez względu na partye, muszą sobie wówczas sami powiedzieć, ze podpisują wyrok — na siebie. Bo cóż sądzić o młodzieży, której szlachetny zapał, której gorące uczucie zostało skrzywione jakąś fałszywą zasadą?

Czy dany wypadek, który się łączył z tym duchowym procesem młodzieży da się w braku takiego trybunału oddzielić od reszty życia jej narodu?

Przenigdy!

Bo ten posiew złej zasady — paczy jej sumienie, koszlawi jej serce i w duszę jej wrzuca zarzewie nienawiści, któ-

re się później odbija na tej ostatniej ostoji, jaką jest życie rodzinne.

I ten radykalizm, który się łączy z tą szlachetną częścią narodowości, w czas nie odtrącony i zdemaskowany, przelicytuje później tych, co będą chceli stanąć a nie będą mogli z nim dalej iść.

On bezwzględniejszy i zawsze weźmie dla siebie najlepszą nagrodę zwycięstwa.

Nie czynię tu żadnych aluzyj.

Owszem po tym tonie spokojnym, jaki w tej Izbie przewiewał, byłyby może nawet nie na czasie i nie na miejscu.

Ale właśnie ten ton spokojny umożliwił i ośmielił mnie do wypowiedzenia tych kilku myśli.

I tu powiem, że w tym stosunku bratnim dwóch narodów, znowu katechetyzm jest tą miedzą, w której nastąpi zbliżenie się i połączenie. Ja już nie apeluję do przyszłości.

Pozwolę sobie wskazać na pewien eksperyment, który ta zasada katechizmowa już uczyniła właśnie w tej sesyi sejmowej i właśnie w tej Izbie.

Ktoś ze szanownych sprawozdawców powiedział, że atmosfera w tej Izbie — nie utrzymałem słów tych w pamięci, ale była, mogę powiedzieć, ociężałą.

Mnieby się zdawało, że to byłoby jej najpiękniejszym symptomem tegorocznym, bo w chwili, kiedy się wszyscy zdawali wyczekiwać na jakieś gromy i burze, ten spokojny ton przemawiał i zwyciężył. Przemawiał i zwyciężył dzięki głównie temu rozumowi politycznemu tych mężów, co zrozumieli sytuacyę i wskazali właściwą drogę.

Ale czy mi wolno jeszcze dodać moje czysto osobiste wrażenie? Czy mi wolno jeszcze powiedzieć, że tu także zbliżył się i zespolił powiew ehrześcijański?

Skąd idący? Oto przed czarą krwi wylanej uniosło się słowo mężnej niewiasty, słowo chrześcijańskiego przebaczenia,

I proszę Panów, tu jest ta siła, która krwi odejmuje tę siłę mściwą i która wytworzy czynnik, co ekspiacyą zbliży ku sobie bratnie dłonie.

Z religijnym kierunkiem jest ściśle związany kierunek etyczny, moralny.

Jesteśmy teraz pod wrażeniem zdarzenia, o czem gazety piszą a z czego sobie nawet dokładnie nie zdajemy sprawy. Ot zdarzenie następujące:

Był i jest mały narodek gdzieś na piaskach Afryki, który chciał załatwić swoje rachunki z wielkim, od jakiego był zależny. I o to przychodzą mu z innego państwa wielkiego, europejskiego słowa, telegraficznie przesłane a te go umacniają w wierze, że choć jak Dawid maluczki rzuci się na Goliata, to będzie miał za sobą potęgę tego obcego państwa, choćby w ostatecznej rezerwie. Tak mu się zdawało.

Wojna przeszła — wiemy z jakim skutkiem, naród został pobity.

Ale dziś dowiadujemy się wszyscy, że ten jego obcy sprzymierzeniec w tej ostatniej, rozstrzygającej bitwie dostarczył własnego planu wojennego, wedle którego on został pobity.

(*Poruszenie*).

I co więcej, nie dowiadujemy się o tem z jakiegoś tajnego archiwum lub z tajnych aktów, ale od autora tego planu. Więc widocznie nie tylko nikt się tego nie wstydzi, ale uważa za stosowną chwilę obecną do opublikowania tego.

Ja się wstrzymuję od wszelkiej krytyki, tylko jedno powiem: że nas na taką etykę nie stać, dzięki Bogu!

(*Brawa*).

My proszę Panów, właśnie potrzebujemy tak w życiu wychowawczem, jak i w narodowem, jak i w społecznem silnej podstawy moralnej i etycznej. I właśnie teraz, kiedy się zrywa na nas ze wszystkich stron burza, kiedy jesteśmy tak osaczeni i tak odosobnieni, potrzebujemy wielkiego zapasu moralnnej siły, by dotrwać i przetrwać. Potrzebujemy tej siły także w naszem życiu publicznem, bo inaczej polityka się przerodzi w spekulacyę, bo inaczej straci swoją wielką wytyczną myśl, która zawsze musi mieć swój korzeń w ideale moralności,

(*Brawa*).

bo inaczej stanie się frymarczeniem.

Więc potrzeba nam silnej etyki. I znowu szanownych Panów ja się pytam, o co ją oprzeć? O sumienie?

Ale ten głos sumienia może się w najrozmaitszy sposób odzywać, skoro nie jest oparty o wyższą zasadę.

On pozwala takiemu ludożercy ze spokojem spożywać swoją ofiarę, on pozwala takiemu Turczynowi utrzymywać sobie haremy.

On na wszystko pozwala i o tem samem ze wszystkiego dyspenzuje.

Możeby oprzeć tę etykę o altruizm?

Ale gdyby ten altruizm kończył się tylko na pisaniu melodyjnem autorki o tej symfonii miłości, bo kiedy przjdzie o zrealizowanie tego altruizmu i kiedy weźmie górę popęd nienawiści, to ten altruizm w nicość się rozpływa.

Zatem muszę w imię tej prawdy rzeczywistej odeprzeć i tę podstawę.

Może oprzeć etykę o obowiązek?

Ach tu nie czas na jakąś dyskusyę, jeżeli staje przeciw temu obowiązkowi namiętność, która mówi: „Póki mnie służysz, to zgoda, ale skoro zechcesz się na mnie zamachnąć i mnie przeszkadzać — odejdź precz sobie!

I proszę przezacznych Panów, tu znowu musimy przyjść do tej chrześcijańskiej zasady do naszego katechizmu. Ile to dusz nieraz szlachetnych i prawych potrzebowało całych lat obłędu, ażeby się nareszcie zwrócić i tę małą książeczkę z ziemi do ust podnieść i powiedzieć: Tu jest życia mądrość.

Ale nawet wychowanie nasze, ta etyka potrzebna jest niezbędnie nietylko dla strony moralnej, bo byłoby komunałem gdybym to chciał powtarzać, ale nawet dla strony wychowania i wykształcenia naszego intelektua nego, tak jak w życiu politycznem trzebal nieraz pewnej gotowości nieoglądania się na nic, poświęcenia niejednego, ażeby zaznaczyć śmiało swoje zdanie, tak i w innych przejawach życia społecznego, którego polityczne jest wiązadłem i wykwitem a na to potrzeba moralnej podstawy.

A nawet przeciwko lenistwu i marazmowi myśli, silne pobudki etyczne i duchowe są dzielnem przeciwstawieniem, które myśl oczyszczą i do lotu skierują.

Powiedziałem, że będę się starał mówić z chwili — z tego, co dziś krąży w świecie, co dziś jest;

I tutaj potrącę mimochodem o stanowisko szkoły — o nową reformę szkolną, która jest zamierzoną.

Zastrzegam się, że reformy tej nie krytykuję, ale pewne obawy pozwolę sobie wypowiedzieć już dla tego samego, że tak szybko, za jednem pociągnięciem pióra gdzieś tam przewraca się system dzisiejszy, który potrzebował wielkich reform — ale może za szybko to się stało.

A potem postawiono tam prześliczną zasadę, że profesor powinien z uczniem przerobić wszystko na godzinie i przeciwstawiono systemowi pamięciowemu, system rozumowania. Ale jedno, czego mojem zdaniem nie uwzględniono: Nie zastanowiono się nad tem, że tego rodzaju system wymaga reformy całego systemu szkolnictwa, że jeżeli się zostawi przy tej zasadzie cały szablon, cały nawał mozołu pamięciowego, to prosto skazuje się, może — zastrzegam się, że stanowczo nie krytykuję — cały nasz system dzisiejszy szkolny na to, że — jak to ktoś powiedział o reformie wyborczej skończy się w ogólnem małżeństwie.

Ja już z góry, już zawczasu przestrzegam, że przeciw temu niebezpieczeństwu, które się może ziścić, a daj Boże, aby się nie ziściło, nam się zbroić potrzeba przez tem etyczniejsze i silniejsze myśli, co mają myśli nasze i naszej młodzieży nadać żywotność.

W tych czasach z tej czy z tamtej strony, wszędzie natkniemy na ten katechizm. Patrzcie Panowie na ten katechizm polskiego dziecka w Poznańskiem. Tam ten katechizm, który etykę złączył z pacierzem, podniósł ten moralny horyzont dziecka polskiego tak wysoko, że zanim ono dojrzało rozumem, już na męczeństwo było gotowe.

(*Brawa.*)

To jest dla nas przezacni Panowie wskazówką i drogą — jak daliście teraz w Izbie temu wyraz, temu dojrzeniu duchownemu, temu zdrowemu instynktowi narodowemu, który odczuł, że to dziś robić należy nie już w imię sprawiedliwości samej, ale dla tego, że czując, iż to droga do wzmocnienia duchowego wpływa właśnie, niczego wyższej moralności nie odmawiacie.

W ogólności, pozwolę sobie na końcu mego przemówienia zauważyć, że w tej właśnie sesyi sejmowej, częściej aniżeli kiedy indziej odzywały się te głosy, które świadczą, że w tej części Polski, gdzie mamy życie parlamentarne, że tu jednak i szkoła wyrobienia duchowego i religijnego.

Nie dawno słyszeliśmy poza tą Izbą,

te męskie słowa, stwierdzające przywiązanie i wiarę, wypowiedziane przez najwyższych dostojników naszej autonomii i innych mężów a teraz słyszałem wśród różnych dyskusyi w tej Izbie — nie mówiąc już o tem stronnictwie sta rem i dawnem, które szło zawsze pod sztandarem katolicyzmu — ale z łona stronnictwa młodszego bez względu nawet na wyznanie słowa stwierdzające, jak ceni wiarę i łączność religii z wychowaniem.

I teraz niedawno znowu inne stronnictwo ludowe, już nie wspominam, które, się przyznawało par excellence do programu katolickiego, uznało za potrzebne stwierdzić słowem, publicznie, że nie chce iść przeciw prądom, które w ludzie nurtują, ale że je chce uszanować i z nimi się liczyć.

Biorę to nie za jakieś zacofanie, ale za rozum polityczny, który pojmuje, że do czasu tylko można narzucać i impor tować ludowi co jest obce jego duszy, ale dzięki tym, którzy umieją się pooryentować, i dadzą sygnał, wówczas, kiedy stronnictwo chce się utwierdzić, o duszę tego ludu tego ludu i o ten czynnik religijny oprzeć się oni muszą.

(*Brawa*).

Na tem teraz już kończę.

Ponieważ jeden z mowców do mnie się zwrócił wspominając o związku i przykładzie Francyi, jestem zmuszony do odpowiedzi. Zaznaczę jednak tylko, że tam we Francyi ma się do wyboru z dwojga złego, czy wybór między rządem masoń skim, który chciał stworzyć organizacyę zabijająca kościół, ma się utrzymać, czy też wolność w ubóstwie.

Ale ta wolność w zupełnem ubóstwie to nie jest normalna rzecz, to nie jest normalny stan. Jest to ciężkie prześladowanie kościoła, które niezawodnie odbije się na niejednej arteryi jego duchowego życia.

Tu jednak, gdzie ten Sejm tak ochotnie i szeroko i wotuje i uchwala tę ustawę, nie można uważać jako poniżające dla kapłanów, skoro oni z rąk takich przyjmują to, co im się słusznie należy.

(*Brawa*)

Muszę uważać to tylko za wyraz duchowego zespolenia się wszystkich w narodzie, gdzie jest wymiana usług i wymiana przysługi.

(*Brawa*).

A teraz, kiedy właśnie niedługo czeka nas chwila, że w imię tego społeczeństwa i narodu Marszałek w Rzymie przedstawi nasze uczucia, tem jednem tylko zakończę, że się cieszę, iż ten wyraz co idzie ku górze, łączy się zarazem z tem Apostolstwem, co się zniża ku nizinom, co schodzi ku maluczkim stwierdzając ich wiarę, ten katechizm, co się staje dla nich apostołem.

Bo tą drogą idzie się do utwierdzenia skarbów u naszej młodzieży, a czy potrzebuję dodawać, że przez młodzież do odrodzenia i uzdrowienia tej wielkiej tężyzny narodu i ojczyzny.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**.

Wysoka Izbo!

Pojmie Wysoka Izba, że położenie moje jako sprawozdawcy jest bardzo trudne. Po podniosłych słowach jakie słyszeliśmy z ust najwyższego dostojnika kościoła, którego wszyscy czcią otaczamy, do którego całą miłością lgniemy, zabierać głos, to rzecz bardzo trudna i każdyby z nas pragnął, by słowa te żywem echem odbiły się w tych murach i aby ich dźwięk nigdy z tych murów nie ustąpił.

O tyle zaś szczęśliwe jest moje położenie, że żaden z mowców tej Wysokiej Izby nie podniósł przeciwko przedłożeniom komisyi szkolnej tak ważnych zarzutów, którychbym nie mógł bez odparcia pozostawić.

O dwóch tylko wspomnę.

P. Styła w swojem przemówieniu podniósł, że nauczycielstwo ludowe domagające się od całego szeregu lat od tej Izby polepszenia swego bytu w tym roku do Wysokiego Sejmu nie przyszło wobec tak ciężkiej klęski, która nasz kraj nawiedziła.

Ale p. Styła zapomniał, że w roku 1907, a więc w roku ubiegłym Wysoki Sejm podniósł znacznie byt nauczycieli, tak, że wszyscy poważni nauczyciele śmiało twierdzą, iż w dzisiejszych warunkach Sejm dalej pójść nie może.

A więc nie dlatego nauczyciele nie wnieśli prośby, że liczyli się z klęskami tegorocznemi, ale dlatego, że byt ich niedawno został polepszony.

P. Styła zarzuca katechetom, że nie

liczyli się wcale z tym rokiem klęski i wnieśli prośbę z żądaniem polepszenia ich bytu.

Otóż i tu muszę na pamięć przywieść p. Style, że nie katecheci się starali, ale Wysoki Sejm w roku ubiegłym uchwalając ustawę dla nauczycieli świeckich pomyślał o katechetach i wezwał Wydział krajowy oraz Radę szkolną krajową, aby przedłożyły swe wnioski celem poprawy bytu katechetów i właśnie teraz wykonują polecenie Sejmu.

Odnośnie do tego, co powiedział p. Styła, aby katecheci zrezygnowali, odpowiem, że najpierw to jest bardzo trudne do przeprowadzenia, a powtóre nie mogą zrezygnować z tego, o co sami nie prosili, Sejm sam im daje.

P. Stojałowski podniół niepraktyczność, że to się stało tego roku.

Ja to przyznaję, ale skoro Sejm w roku ubiegłym wezwał radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedstawiły wniosek w tej sprawie, to nie można nikomu brać za złe, że się zastosował do polecenia Sejmu.

Ale i komisya szkolna i Wydział krajowy liczy się z tem, że to jest rok klęski i dlatego może nawet wbrew przekonaniu proponuje, aby ustawa weszła w życie dopiero w roku przyszłym.

To są zarzuty, jakie podniesione były przeciwko przedłożeniu.

Ja nie wątpię, że po tych podniosłych słowach Najczcigodniejszego Arcypasterza, Wysoki Sejm będzie pamiętać o tem, jak się zaczyna ustawa szkolna, mianowicie zaczyna się ustawa szkolna od tego, że dzieci należy wychować tak, aby z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych i obowiązkach obywatelskich i z pewnością 54 milionów naszego budżetu na nic się nie przyda, jeżeli nie będzie także i ducha bożego, a żyć wedle ducha bożego uczy nas katechizm.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Paragrafy do których nie zgłoszono żadnych poprawek poddam łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby o ile się nikt temu nie sprzeciwi. (*Nikt się nie sprzeciwia*). Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 1.

W publicznych pospolitych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, tudzież w szkołach wydziałowych ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli liczba godzin nauki religiii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo, a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki tygodniowo, jeżeli zaś udziela nauki religii w większej liczbie godzin, należy mu się dodatkowe wynagrodzenie za każdą godzinę ponad dwadzieścia cztery w wysokości oznaczonej w § 6. niniejszej ustawy.

Exhortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religi mianowany będzie dla jednej szkoły, a to dla szkoły ludowej najwyższej kategoryi w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej miejscowości, aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

Gdzie stosunki tego wymagają, może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić nauczyciela religii przy szkole więcej klasowej, nakładając na niego obowiązek udzielania nauki religii aż do oznaczonej ustawą liczby godzin także w szkołach sąsiednich miejscowości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 4.

Nauczycielowi religii osobno ustanowionemu będą przyznawane pobory służące innym nauczycielom tej szkoły, dla której jest stale zamianowany; jednak nauczyciel religii, posiadający ukończone studya teologiczne na uniwersytecie, względnie w teologicznym zakładzie naukowym, otrzymuje od razu przy stałej nominacyi najwyższy stopień płacy.

Co do innych stosunków służbowych podlega nauczyciel religii osobno ustano-

wiony wszystkim przepisom ustaw, odnoszących się do nauczycieli tej szkoły, dla której jest mianowanym, nie uwłaczając prawom służącym zwierzchniczej władzy wyznaniowej.

Jednak nauczycielom religii, którzy przeszli z duszpasterstwa do służby szkolnej, ma być policzonym do emerytury czas spędzony w duszpasterstwie.

Przeprowadzając te przepisy, co się tyczy nauczycieli religii, drogą ogólnych rozporządzeń, oraz stosując je do danych przypadków, będą władze szkolne o ile można zasięgać opinii władz wyznaniowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Starzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Starzyński ma głos.

P. **Starzyński.** Wysoka Izbo!

Chcę tu postawić poprawkę, która w niczem treści ustawy nie zmienia a tylko, zdaje mi się, przyczyni się do jej jasności. Mianowicie proponuję, aby ustęp ostatni §. 4. opiewał

(*czyta*).

ustęp ostatni ma opiewać:

„Przy przeprowadzaniu tych przepisów drogą ogólnych rozporządzeń oraz stosowaniu ich w poszczególnych wypadkach będą władze szkolne o ile możności zasięgały opinii władz wyznaniowych".

Powtarzam, że przyczyni się to do jaśniejszej stylizacyi ustawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wysoka Izbo!

Ostatni ustęp §. 4. jest dosłownie wzięty z dzisiejszej ustawy, jednakże nie mam nic przeciwko poprawce p. Starzyńskiego uznając, że stylizacya będzie przez to jaśniejsza i dla tego ją imieniem komisyi przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Starzyńskiego, przeto poddaję do głosowania §. 4. wraz z poprawką p. Starzyńskiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

(*czyta*):

§. 5.

O ile nauka religii katolickiej w szkołach publicznych nie jest zapewniona w myśl §. 1. przez ustanowienie osobnego nauczyciela religii ze stałą płacą, a obowiązek bezpłatnego udzielania w nich tej nauki cięży w myśl ustaw państwowych na duchowieństwie parafialnem, obowiązany jest duszpasterz miejscowy (proboszcz względnie administrator parafii lub w ich zastępstwie wikaryusz) do bezpłatnego udzielania nauki religii z tytułu duszpasterstwa w dziewięciu godzinach tygodniowo we wszystkich szkołach do parafii należących, za każdą zaś godzinę nauki w tygodniu ponad ten wymiar łącznie z exhortą i nauką dopełniającą przypada mu wynagrodzenie oznaczone w §. 6. niniejszej ustawy.

Nauka religii innego uznanego wyznania religijnego w szkołach ludowych więcejklasowych począwszy od 4-klasowych i w szkołach wydziałowych, które nie posiadają własnego nauczyciela tej religii ze stałą płacą, może być zabezpieczoną przez władzę szkolną w porozumieniu z właściwą władzą wyznaniową w ten sposób, że się ją powierza za remuneracyą osobom posiadającym ogólne warunki przewidziane w §. 3.; remuneracya przypada od każdej godziny w tygodniu we wszystkich klasach łącznie z exhortą i w wysokości oznaczonej w §. 6. niniejszej ustawy.

Remuneracya ta płatną jest miesięcznie z dołu.

Exhorta liczy się za dwie godziny i może się odbywać w szkołach ludowych więcejklasowych począwszy od czteroklasowych i w szkołach wydziałowych.

§. 6.

Duszpasterzowi względnie nauczycielowi religii za remuneracyą należy się wynagrodzenie od każdej godziny w tygodniu po 40 K. rocznie, a w miejscowościach I. klasy płac nauczycielskich po 50 K. rocznie.

Wynagrodzenie to jednak należy się tylko za te godziny, co do których władza szkolna okręgowa stwierdzi, że nauka religii odbywała się rzeczywiście, a władza wyznaniowa poświadczy, że udzielano jej z dobrym skutkiem, a nadto co do duszpasterza tylko wtedy, jeżeli w myśl §. 5. udzielał nauki religii z tytułu duszpasterskiego bezpłatnie w dziewięciu godzinach tygodniowo.

Wypłatę wynagrodzenia zarządza się z końcem każdego półrocza szkolnego na podstawie dowodów przedstawionych przez władzę szkolną okręgową.

Władza szkolna krajowa może jednak w porozumieniu ze zwierzchnią władzą wyznaniową (§. 2. ust. z d. 21. czerwca 1872 dz. p. p. Nr. 86) ściągać poszczególne klasy lub oddziały równorzędne, względnie stopnie nauki, w ten sposób, aby liczba tak połączonych dzieci szkolnych danego obrządku lub wyznania nie przekraczała pięćdziesięciu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §§. 5. i 6. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*)

§. 8.

Wynagrodzenie kosztów podróży, które ma być przyznane z powodu udzielania nauki religii w szkołach ludowych znajdujących się poza miejscem zamieszkania nauczyciela religii lub duszpasterza, będzie pokrywane w myśl §. 6. i 7. ustawy z 24. kwietnia 1894 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 49.

O potrzebie dojazdów i o wysokości przypadającego za nie wynagrodzenia orzeka władza szkolna okręgowa. Wypłatę tego wynagrodzenia po stwierdzeniu ilości odbytych dojazdów i ilości godzin nauki rzeczywiście udzielanej, zarządza władza szkolna okręgowa bezpośrednio do rąk odnośnego nauczyciela religii lub duszpasterza.

Bliższe szczegóły co do sposobu postępowania przepisze osobna instrukcya.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Tymoteusz **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Piśla ustupu 2. §. 8. toho zakona o potrebi doizdiw i o wysokosty prypadajuczoho wynahorodżenia riszaje okrużna właśt szkilna tzn. Rada szkilna okrużna.

Se trocha bułoby za tiażko dla hromadian, jesłyby o potrebi riszała łysz Rada szkilna okrużna, a imenno z toj pryczyny, szczo u nas seła sut dałeko widdałeni wid sebe, i neraz duże wysoki koszta za jizdy świaszczennyka trebaby płatyty.

Wy Panowe wsiakimy zakonamy nakładajemo tiahary na selan i jesłyby i tut w tim słuczajn hromady ne mały nijakoho wpływu, tobyśmo ciłkowyto wykluczyły ludnist danoj miscewosty wid zabrania hołosu w tim napriami, czy potreba świaszczennyka do udiluwania nauky religii czy ni.

Moi Panowe! Taki świaszczenniky szczo dojiżdżajut, ne duże wełyku koryst prynosiat i jesłyby sia spustyły na nauku religii takych dojiżdżajuczych świaszczennykiw, toby dity niczoho ne znały.

Ja znaju taki miscewosty, hde świaszczennyka wid wikiw ne buło, a jesły pryjide, to ne szczoby wczyty religii, ałe szczoby wykonuwaty to, szczo do neho ne należyt. I tak skażu Panam, oś własne teper, w tych dniach, koły Sojm zibranyj obraduje u Lwowi, polskyj świaszczennyk pryjichaw do seła Hrybowyczi, tut koło Lwowa i misto uczyty religii swoji dity polski syłowaw rusku diwczynu uczyty sia religii po polsky, a koły toho ne chotiła, tiażko ju pobyw, tak szczo oteć piszow upomynaty sia o krywdu. Ałe toj świaszczennyk batka wykinuw za dwery.

Jak budemo w toj sposib świaszennyka posyłaty, to ne bude toho, o czym kazaw JE. Episkop Theodorowycz, ałe protywno. Jesły sia syłoju bude dity syłowaty do nauky religii w czużym jazyku, to se ne bude nauka chrystowa, ałe protywno. Dlatoho ja dumaju, szczo w takych słuczajach, hde maje pryjichaty świaszczennyk do hromady, należyt zapytaty i o opiniu ludnist danoj miscewosty, czy świaszczennyk jest potribnyj, czy ni i dlatoho wnoszu poprawku, szczoby w ustupi druhym §. 8. po słowach „riszaje szkilna właśt okrużna“ dodaty słowa „po zasiahneniu opinii ludnosty toj miscewosty do kotroj świaszczennyk jide“.

Tu bude zastereżene prawo hromady i ludnosty, kotroj wid toho ne może wykluczyty. My znajemo, szczo zasady naszych konstytucyjnych zakoniw połyszajut' ciłkowytu swobodu w nauczaniu religii, a koły panowe tak postupajete, szczo uchwalujete nyni toj zakon, to my niczo suprotyw toho ne majemo, my cho-

czemo, szczoby naszi dity buły po chrestijańsky wychowani i spodiwajemo sia, szczo koły suspilni t' bude po chrestijańsky wychowana, to i po chrestijańsky bude postupowała. I jeśm pewnyj, szczo koły metr. Teodorowycz perewede stroho swij katechizm, to mnoho z tych paniw, kotri tu wijszły na pidstawi postupowania zowsim ne chrestijańskoho, złożat' man daty i widdadut' tym, kotrym suprotyw chrestijańskoji etyky ich zibrały.

(*Wesołość i oklaski*).

Dlatoho ja stawlaju sesiu poprawku i proszu o jeji pryniatie.

(*czyta*)

do §. 8. ustęp 2-gi po słowie „okręgowa" dodać słowa „na podstawie opinii rady gminnej odnośnej miejscowości".

Marszałek. Czy do tego paragrafu żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Jeśli nie, rozprawą zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wysoki Sejmie!

Ja nie mogę oświadczyć się za poprawką, proponowaną przez p. Starucha, bo w kwestyach tych, co do kosztów podróży normy §. 8-go, są takie same, jakie były w ustawie z r. 1894 a innowacya, jaką wprowadza §. 8. jest tylko ta, że należytość do rąk nauczyciela religii będzie wypłacana. Rada szkolna okręgowa bez porównania lepiej potrafi ocenić, jakie są koszta podróży niż dana miejscowość, i dlatego proszę o przyjęcie §. 8. w brzmieniu komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam wprzód §. 8. w brzmieniu proponowanem przez komisyę a później dodatek p. Staruchą. Kto przyjmuje §. 8. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto się zgadza na dodatek p. Starucha, który brzmi

(*czyta*)

do §. 8 ustęp 2-gi po słowie „okręgowa" dodać słowa „na podstawie opinii rady gminnej odnośnej miejscowości", zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Dodatek nie został przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 11.

Jeżeli nauki religii udziela w myśl §. 5. ustawy z dnia 14. maja 1869 (Dz. u. p. Nr. 62) świecki nauczyciel na podstawie misyi otrzymanej od władzy wyznaniowej i z polecenia władzy szkolnej, należy mu się wynagrodzenie wynoszące 1% miesięcznej płacy za każdą godzinę w tygodniu bez względu na to, czy nauczyciel taki zajęty jest w szkole w pełnej liczbie 30 godzin obowiązkowych, czy poniżej tego wymiaru, ale tylko wtedy, jeżeli nauka trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1909/1910.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 11 i art. II. i III., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Paragrafy 1. 4. 6. ustawy z dnia 1. grudnia 1889 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. w brzmieniu ustanowionem ustawą z 22. czerwca 1899 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 81. — oraz §§. 5. 8. i 11. ustawy z dnia 1. grudnia 1889. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 71. uchyla się w ich brzmieniu dotychczasowem i mają opiewać, jak następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp wraz z art. I., zechce rękę podnieść. (*Wiekszość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy wstawić do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909 kwotę 84.954 K. na pokrycie zwiększonego skutkiem powyższej ustawy wydatku na płace nauczycieli religii za

miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień 1909.

Tem samem załatwia się petycye Ls. 704 705, 960 i 1.398.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Rezolucya.

Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Ordynaryatami biskupimi przyczyniał się do pokrywania kosztów stałego inspekconowania nauki religii w publicznych szkołach ludowych wszystkich kategoryi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęta.

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania faktu głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoka Izbo!

Konstatuję faktycznie, że p. ks. Stojałowski tendencyjnie przekręcił moje słowa, twierdząc, jakobym ja zarzucił katechetom zaniedbanie — konstatuję faktycznie, że tego nie powiedziałem, owszem powiedziałem, że to co dawniej nie było obowiązkiem sprawiedliwości, teraz staje się obowiązkiem sprawiedliwości. Zmusiło mię do tej uwagi to, ponieważ w moim klubie, w stronnictwie ludowem, i w komisyi szkolnej i gdzie indziej słyszałem wiele skarg i utyskiwań — nie chcąc więc, by z innych ust te skargi były podnoszone, wolałem w braterskim apelu zwrócić teraz uwagę duchowieństwa na obowiązek sprawiedliwości w nauczaniu religii — a nie chciałem bynajmniej ubliżyć duchowieństwu, którego obowiązkiem było dotychczas katechizować przy kościele a nie na wsi.

To prostuję faktycznie, bo słowa moje zostały przekręcone.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc.*

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc, Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia. (**Aleg. 424**).

Sprawozdawca p. Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

Prostuję następujące omyłki druku a mianowicie we wniosku I. i II. zamiast „Nr. 73“ ma być „Nr. 49“, we wniosku III. po słowie „budżetu“ dodać słowo „krajowego“ a wykreślić po słowie „szkolnego“ słowo „krajowego“ w miejsce zaś tego wykreślonego słowa wstawić słowo „emerytalnego“ (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nauczycielom i nauczycielkom, którym przyznano emerytury przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 49. podwyższa się w drodze łaski tę emeryturę do kwoty 500 K., o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Nauczycielom i nauczycielkom, których emerytura wynosi 500 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pobory o 5% rocznie.

II. Wdowom po nauczycielach, którym przyznano pensyę wdowią przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 49., podwyższa się w drodze łaski tę pensyę do kwoty 400 K.

Wdowom pobierającym już 400 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pensyę o 5% rocznie.

III. Wstawia się do budżetu krajowego funduszu szkolnego emerytalnego na rok 1909 kwotę 141.876 K.

Tem samem załatwia się petycye o podwyższenie emerytury względnie pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie L. 174, 404. 1.440, 1.873, 1.598, 1.528, 2.308, 147, 314, 399, 409, 429, 465, 582, 693, 733, 858, 874, 883, 895, 915, 944, 952, 1.009, 1.305, 1.620, 1.769, 1.835, 2.148, 2.151, 2.239, 2.311, 2.339, 2.518, 2.519, 2.569, 2.571, 2.597, 173, 311, 355, 394, 395, 459, 536, 599, 609, 772, 821, 862, 875, 876, 877, 912, 913, 1.215, 1.366, 1.399, 1.436, 1.556, 1.588, 1.621, 1.638, 1.736, 1.406, 1.776, 1.954, 2.149.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Dembowski.** Proszę o głos?

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. **Dembowski.** Wysoki Sejmie!

Przed chwilą ta Wysoka Izba uchwaliła ustawę, która była spełnieniem aktu sprawiedliwości. O inną rzecz chodzi obecnie, chodzi o spełnienie aktu ludzkości. aktu miłosierdzia, chodzi o pomoc dla tych weteranów pracy zawodowej, którzy musieli z pod znaku szkoły ustąpić przedwcześnie ze steranemi siłami, nie mając odpowiedniego zaopatrzenia i środków na pokrycie najmniejszych potrzeb życia.

Chodzi o akt ludzkości wobec tych towarzyszek życia i pracy nauczycielskiej, które po śmierci mężów, straciwszy jedyną swą podporę, w braku innych środków utrzymania stają nieraz wprost wobec konieczności ujęcia kija żebraczego.

Ustawa nie działa wstecz — wobec tego ustawa o polepszeniu bytu nauczycieli nie ma mocy obowiązującej na rzecz tych, którzy przeszli w stan spoczynku i tych wdów, które straciły swych mężów przed wejściem ustawy w życie. Jednak ustawa ta, ustanawiając pewien dochód jako minimum egzystencyi dla nauczycieli emerytów i wdów po nauczycielach. stwierdza tem nie to, jakoby tego rodzaju wynagrodzenie czy zaopatrzenie należało im się za pracę, lecz objawia przekonanie, że poniżej tego wynagrodzenia poprostu najniezbędniejszych potrzeb życia opędzić nie można.

Z tym faktem, zechce się Wysoka Izba liczyć także wobec tych, którzy mają być traktowani według ustawy dawniejszej do dobrodziejstw ustawy nowej prawa nie mają a mają prawo do życia.

Jeżeli katechizm o którym tyle wzniosłych i pięknych rzeczy przed chwilą słyszeliśmy powiada, że jednym z najcięższych grzechów, grzechem o pomstę do nieba wołającym jest uciemiężanie wdów, to zasługą i czynem cnotliwym jest pewnie pójść w tym kierunku ponad sprawiedliwość i wyświadczyć wdowom akt litości i miłosierdzia.

Mam więc nadzieję wszelką, że Wysoka Izba zechce to uczynić i tym czynem na zakończenie już prawie obrad naszej sesyi sprowadzić na dalsze swe prace błogosławieństwo Boże.

(*Oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Do głosu zapisani sa pp. Bojko, T. Staruch i Bandrowski.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoka Izbo!

Bardzo przyjemne wrażenie robi właśnie ten wniosek i ustawa, którą mamy uchwalić, albowiem rzeczywiście ci nauczyciele, którzy zostali pierwej spensyonowani nim ta ustawa o polepszeniu ich doli wyszła, zostali pokrzywdzeni, a tak samo i ci nauczyciele, którzy w zaraniu tworzenia szkół w kraju, kiedy jeszcze nie było Rady szkolnej krajowej i którzy pracowali w trudniejszych warunkach,

Przeglądając szematyzm z r. 1861 (dyecezyi tarnowskiej) szukałem swego nauczyciela i napotkałem, że on wtedy brał 241 złr całorocznej pensyi, którą to pensyę pobierał wprost od naczelników gminy, u których znachodziłem dotychczas prośby tego nauczyciela, ażeby mu te marne grosze złożyli.

Kiedy się popatrzycie Panowie po tych wdowach po nauczycielach ludowych z tego czasu, to serce się kraje. Mam żywy przykład tego w Gręboszowie, gdzie jest wdowa po nauczycielu śp. Zielińskim, która corocznie prosiła Sejm przedkładając petycye o jaką taką zapomogę, staruszka, która chodzić nie może i która z pensyi 9 złr. miesięcznie nie może się utrzymać.

Człowiekowi serce się krajało, że chociaż jestem posłem z tamtych stron, nie mogłem jej więcej wykołatać jak 15 fl. zapomogi.

Słusznie powiedział p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, że tak jak co do księży katechetów, tak samo równorzędnym aktem sprawiedliwości jest, ażeby tym wdowom, ktore sterały życie w tym stanie, przyjść z pomocą.

Dlatego podnoszę to z uznaniem i dziękując już z góry Wysokiemu Sejmowi, proszę, ażeby tę ustawę jaknajprędzej wprowadzić w życie.

Marszałek. P. Tymoteusz Staruch ma głos.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Majże w kożdij sesji sojmowij posły selański zanymajut protyw uczytelstwa prychylne stanowyszcze, bo rozumijut, szczo my chłopy tohdy stanemo na wyższim stepeny kultury, koły budemo maty dobrych uczyteliw, a budemo ich maty tohdy, koły kożdyj bude znaty, szczo je na stari lita jeho rodyna i dity zabezpeczeni.

Dlatoho ja z naszij storony jako ruskyj reprezentant wyskażu, szczo w powni hodymo sia na te, szczo w tim projekti je, szczoby tym bidnym pensjonowanym uczytelam, kotri tak nysku pensju oderżały, szczo w tak dorohych czasach trudno im sia uderżaty, tym bidnym wdowam i syrotam pidwyższyty, bo preciń uczytel, kotryj spowniaw dowhi lita swoji obowiazki, nis oświtu i proświtu meży narid, ne zasłużyw na te, szczoby teper po jeho smerti wdowa i dity jeho narikały.

Ne wydżu tut takoho wynahorodżenia, jakieby sia dijstno należało tym wdowam i syrotam, bo nyni w derżawnij służbi 400 korun distane wdowycia po najmenszim służi derżawnim, a tut tym, kotri majut 400 korun, załedwo o jakijś procent 5% sia pidwyższyt.

Se ne je duże wełykie pidwyższenie i jabym buw za tim, szczoby im jeszcze pidwyższyty, ale iz wzhladu, szczo z budżetom duże łycho stoimo, bo je jedynajciat milioniw nedoboru, ja ciłkowyto hodżu sia na projekt komisji i oświdczaju, szczo za nym hołosuwaty budemo.

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski.** Wysoki Sejmie!

Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na prośbę Teofili Monicowej, wdowy po nauczycielu szkoły trywialnej, która już drugi raz prosi o pomoc i ratunek przed głodową śmiercią. Monicowa nie ma właściwie pretensyi do zaopatrzenia emerytalnego, bo jej mąż przez 30 lat był nauczycielem tymczasowym i nigdy na etat nie przyszedł i w drodze łaski otrzymała swego czasu zaopatrzenie 28 halerzy dziennie a dla dzieci swoich 5 halerzy.

Przez długi czas musiała się tem zadowalać, zarabiając rzeczywiście ubocznie i mając pewną zapomogę od rodziny, obecnie jest już jednak staruszką pozbawioną wszelkich dochodów, skazaną wyłącznie na 28 halerzy dziennie. Skarży się ona w swej petycyi, że poprostu przymiera głodem.

Więc korzystając z tego usposobienia Sejmu tak życzliwego dla nauczycielstwa, polecam jej prośbę i proszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić następującą rezolucyę:

„Petycyę Teofili Monicowej, wdowy po nauczycielu szkół trywialnych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową".

Jestto petycya do ls. 3.090.

Marszałek. Bardzo mi przykro, ale tego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę, gdyż ta petycya nie jest w tej chwili na porządku dziennym, nie mogę przy sprawozdaniu tem podać do głosowania wniosku, który dotyczy innego przedmiotu. Zdaje mi się, że jest jeszcze

jedno sprawozdanie komisyi i jeżeli petycya ta jest niem objętą, to jestem gotów podać wniosek ten do głosowania.

P. **Bandrowski.** Proszę jeszcze o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski.** Rozumiem stanowisko JE. p. Marszałka, ale Wysoki Sejm raczy uwzględnić, że wdowa ta to już staruszka, której się już dużo nie należy, a w obec tego, że jesteśmy w przededniu zamknięcia Sejmu, wątpię, ażeby komisya szkolna mogła się tą sprawą zainteresować. Dlatego odwołuję się do miłosierdzia Wysokiego Sejmu i proszę o przyjęcie mojej rezolucyi.

Marszałek. Wszystkie petycye, które nie zostały załatwione, idą i tak do Wydziału krajowego. Ja składam oświadczenie, że Wydział krajowy najżyczliwiej tę petycyę traktować będzie, a natomiast proszę mnie uwolnić od tego, ażebym podawał przy jakimś przedmiocie pod głosowanie sprawy, które nie są na porządku dziennym.

P. **Bandrowski.** Dziękuję i cofam mój wniosek.

Marszałek. Rozprawa została już zamkniętą, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

I. Nauczycielom i nauczycielkom, którym przyznano emerytury przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 73. podwyższa się w drodze łaski tę emeryturę do kwoty 500 K., o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Nauczycielom i nauczycielkom, których emerytura wynosi 500 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pobory o 5% rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowki** (*czyta*):

II. Wdowom po nauczycielach, którym przyznano pensyę wdowią przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 73. podwyższa się w drodze łaski tę pensyę do kwoty 400 K.

Wdowom pobierającym już 400 K. i wyżej podwyższa się w drodze łaski pensyę o 5% rocznie.

Marszałek. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

III. Wstawia się do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok1909 kwotę 141.876 K.

Tem samem załatwia się petycye o podwyższenie ewerytury względnie pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie L. 174, 404, 1.440, 1.873. 1.598, 1.528, 2.308, 147, 314 399, 409, 429, 465. 582, 693, 733, 858, 874, 883, 895, 915, 944, 952, 1.009, 1.305, 1.620, 1.769, 1.835, 2.148, 2.151, 2.239, 2.311, 2.339, 2.518, 2.519, 2.569, 2.571, 2.597, 173, 311, 355, 394, 395, 459, 536, 599, 609, 772, 821, 862, 875, 876, 877, 912, 913, 1.215, 1.366 1.399, 1.436, 1.556, 1.588, 1.621, 1.638, 1.736, 1.406, 1.776, 1.954, 2.149.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Poseł Tertil zda obecnie sprawę z wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego i zastępców.

P. **Tertil.** Głosowało 106 posłów. Absolutna większość 54. Na członków Rady nadzorczej Banku krajowego otrzymali:

na kadencyę od 1. stycznia 1907:

Fedak Stefan głosów 104.
Jędrzejowicz Stanisław głosów 106.
Scipio Karol głosów 79.

Na kadencyę od 1. stycznia 1908:

Kolischer Henryk i Moysa-Rosochacki Stefan otrzymali wszystkie głosy t. j. po 106, zaś

Szayer Karol 105 głosów.

Na kadencyę od 1. stycznia 1909:

Korol Michał
Maryewski Franciszek i
Średniawski Andrzej

otrzymali wszystkie głosy t. j. po 106.

Na zastępców członka Rady nadzorczej Banku krajowego otrzymali:

Na kadencyę od 1. stycznia 1907:

Łoziński August wszystkie głosy, t. j. 106.

Na kadencyę od 1. stycznia 1908:

p. Schultz Jan wszystkie głosy, t. j. 106, na resztę kadencyi w miejsce p. Stefana Moysy-Rosochackiego p. Schnell Oskar wszystkie głosy t. j. 106.

Marszałek. Ci Panowie są zatem wybrani członkami, względnie zastępcami członków, Rady nadzorczej Banku krajowego.

Przed przejściem do dalszego porządku dziennego udzielam głosu p. Niezabitowskiemu celem odczytania sprawozdania komisyi budżetowej o nagłym wniosku p. Stefczyka w sprawie pomocy dla pogorzelców w Osieku koło Żmigrodu.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi budżetowej o nagłym wniosku p. Stefczyka w sprawie pomocy dla pogorzelców w Osieku koło Żmigrodu.

Wysoki Sejmie!

Po szeregu różnych innych klęsk tem dotkliwiej nawiedzoną została nieszczęściem pożaru gmina Osiek koło Żmigrodu z powodu pożaru, który w dniu 28. b. m. zniszczył 41 budynków i pozbawił kilkadziesiąt rodzin dachu i chleba.

Gdy jednak telegraficzna wiadomość o tym pożarze i jego skutkach nadesłana w drodze telegraficznej przez Urząd gminny w Osieku koło Żmigrodu, przeto Komisya uznając potrzebę skutecznej pomocy dla dotkniętych klęską, uważa za najwłaściwsze załatwienie, przedłożenie Wysokiej Izbie następującego wniosku:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek nagły p. Stefczyka o udzielenie pomocy pogorzelcom w Osieku koło Żmigrodu przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwie wydatnego uwzględnienia po zbadaniu rozmiarów klęski i w granicach ryczałtu przewidzianego w Rubr. IV. budżetu na r. 1908 i 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje uchwała finansowa na r. 1908 i 1909.

Generalny sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski.** Wskutek uchwał powziętych w ciągu dyskusyi budżetowej zmieniły się ogólne cyfry w ustawie, wskutek czego muszę przedewszystkiem sprostować te pozycye cyfrowe, jak następuje:

Za rok 1908.

Wedle sprawozdania Komisyi budżetowej, niedobór do pokrycia krótkoterminową pożyczką wynosił 9,721.823 K.

W ciągu debaty budżetowej zaszły następujące zmiany, wskutek uchwał Wysokiego Sejmu:

29 października 1908. Rubr. III. p. 33 Towarzystwu „Zdrowie“, Stowarzysz. dla wspierania piersiowo chorej młodzieży izraelickiej (szkół średnich i wyższych) 200 K.

31 październ. 1908 Rubr. VI. 20. Na restauracyę ratusza i wieży w Bieczu 1.000 K.

24 października 1908 Rukr. XIV. Dr. Wereszczyńskiemu Józefowi, dotacya do żywotnia z rocznych 12·000 K 2.000 K.

razem dodano 3.200 K.

Natomiast ubyło w rubr. V. p. 52 dla Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa (wskutek wstawienia odnośnej subwencyi w rubr. VI. p. 34a) 800 K.

razem 2.400 K.

Niedobór zatem do pokrycia pożyczką wynosić będzie 9,724.223 K.

Z powodu powyższych zmian wynosić będą:

suma wydatków funduszu krajowego 50,165.239 K,

suma dochodów własnych 22,265 543 Kor.

Niedobór 27,899.696 K.

Dodatki do podatków po 72 h., względnie po 78 h. przyjmując wydatność 1 grosza na 250.000 K. przyniosą 18,175.473 K.

Pozostaje do pokrycia pożyczką jw 9,724.223 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na r. 1908 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w kwocie 50,165.239 K.

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 22,265.543 K.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1908, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek po państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 hl. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości, 78 hl. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 64 h,

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 70 hl. od każdej korony całej należtości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1908 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycyi 18;

c) w rubruce VIII. między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 88 b 1—9) i poz. 88 c;

e) w rubryce XI. między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycyami 57 i 100; 98 i 153 a); 142 i 144,

wreszcie między pozycyami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B a, b, c, w granicach każdego z tych działów, t. j. A i B z osobna, i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 9,724.223 K. względnie — po potrąceniu pożyczki 7,900.000 K. przyzwolonej uchwałą z dnia 8. października 1907 — do zaciągnięcia dodatkowo 1,824.223 K. z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911.

Na rok 1909.

Sprawozdanie Komisyi budżetowej wykazywało niedobór do pokrycia pożyczką krótkoterminową 10,728.573 K.

Zmiany uchwalone przez Wysoki Sejm w ciągu dyskusyi budżetawej, są następujące:

a) w wydatkach:

29/10 1908. Rubryka II. p. 17. Biuro pośrednictwa pracy 9.043 K.

29/10 1908. rubryka III p. 39. Towarzystwo „Zdrowie“, Stowarzyszenie dla wspierania piersiowo chorej, żydowskiej młodzieży szkolnej 200 K.

29/10 1908 rubr, IV. p. 35. Stowarzyszenie Rady opiekuńczej w Krakowie 1.000 K.

30/10 1908 rubr. V. p. 77. Związek teatrów i chórów włościańskich 1.500 K.

natomiast ubyły:

p. 52. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków w Krakowie 800 K.

p. 53. Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa 500 K. razem 1.300 K. ogółem przybyło w rubr. V. 200 K.

(z powodu zamieszczenia tych pozycyj w rubr. VI. poz. 26 i 27)

Podwyżka pensyi wdów i emerytowanych nauczycieli 141.876 K.

Podwyżka płac nauczycieli religii 12.567 K.

31/10 1908 rubr. VI. p. 17. Restauracya ratusza i wieży w Bieczu 1.000 K.

31/10 1909 rubr. X. p. 52. e) Na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek rolniczych 8.000 K.

31/10 1908 rubr. XI. Szkoła górnicza w Dąbrowie 2.000 K.

31/10 1908 rubr. XII. p. 155 c) Izba rękodzielnicza we Lwowie 1.000 K.

31/10 1908. rubr. XII p. 155d) Izba rękodzielnicza w Krakowie 1.000 K.

31/10 1908 rubr. XII. p. 163. Zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 10.000 K.

24/10 1908 rubr. XIV. Dr. Wereszczyński Józef, dotacya dożywotnia 12.000 K.

31/10 1908 rubr. XIV. p. 211 dd) Polińska Matylda 100 K.
razem dodano 199.986 K.

natomiast ubyło:

31/10 1908 rubr. XVI. p. 10. Urzędy pośrednictwa pracy 21.500 K.

pozostaje podwyżka wydatków 178 486 K.

b) w dochodach ubyło:

31/10 1908 rubr. XVI. p. 6. Urzędy pośrednictwa pracy (opłaty od pracodawców) 65.000 K.

Ogółem wynosić będzie pożyczka 10,972.059 K.

Wskutek tych zmian wynosić będzie.

suma wydatków 53,548.685 K.
suma dochodów własnych 24,182.434K
niedobór 29, 366.251 K.

Dodatki do podatków po 72 hl., względnie 78 hl., przy wydatności 1 grosza 252.000 K uczynią 18,394.192 K.

Pozostaje do pokrycia pożyczką j. w. 10,972.059 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1909 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 53,548.685 K.

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 24,182.434 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1909, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 h, od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego w wysokości 78 h, od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 67 h zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 73 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1909 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następnjących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycyi 18, oraz między pozycyą 17 (na dyurna Urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. poz. 10 (wydatki rzeczowe Urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII. między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej

w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 87 b (1—9) i poz. 87 (ad 13);

e) w rubryce XI. między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycyami 61 i 102; 104 i 168; 159, 161, 162 a, 163, wreszcie między pozycyami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B, C i E w granicach każdego z tych działów, t. j. A, B, C i E z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 10,972.059 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowana najwyżej po 4% od sta a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911 roku.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w swych przedłożeniach i przekazach dla funduszów krajowych, podwyższył wydatnie udział kraju z przekazać się mających źródeł dochodowych i utrzymał w mocy dotychczasowy udział krajów w nadwyżkach przychodu z podatku osobisto dochodowego, a w projektowanych ustawach podatkowych usunął wszystkie przepisy, któreby mogły spowodować uszczuplenie podatkowej kompetencyi Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Do głosu są zapisani pp.: ks. Stojałowski i Krzeczunowicz.

Czy p. Stojałowski mówi „za“, czy „przeciw?“

P. **Stojałowski.** „Przeciw“.

Marszałek. A p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz.** „Za“.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Pan sprawozdawca w ustawie finansowej poruszył bardzo ważne i głębokie sprawy i dlatego nie chciałbym, ażeby to jego sprawozdanie przeminęło tu bez zwrócenia na nie uwagi.

Mówiąc o systemie podatkowym w Austryi, wypowiedział takie prawdy, że nas posłów opozycyjnych cieszyć to tylko może, jeżeli generalny sprawozdawca budżetu godzi się zupełnie z nami w pewnych najważniejszych kierunkach i zapatrywaniach.

Ale wypływa to może ze stanowiska jego i z przynależności do stronnictwa konserwatywnego, że mówiąc o tych wielkich i ważnych sprawach i czując jak to jest rzecz nie bardzo przyjemna dla Rządu, wiedząc też, że odkrywa pewne niewłaściwości systemu austryackiego, pokrył to wszystko liściem figowym, a mianowicie doborem rozmaitych delikatnych frazesów.

Pozwolę sobie być także niegrzecznym i zedrę ten listek figowy.

Krytykując system podatkowy austryacki, mówi p. sprawozdawca całkiem słusznie, że ustrój dochodów publicznych w Austryi jest przestarzały i nosi na sobie wszystkie cechy centralizmu.

Proszę Panów, to jest bardzo grzeczne, ale tak dla profanów, dla nas z ludu,

(P. **Milewski**. Dla państwa wszystko dla nas nic).

to jest zbyt delikatnie powiedziane.

Lud powinien zrozumieć cały system austryackiej przewrotności podatkowej, całą niegodziwość w systemie opodatkowania, w tym systemie, który nawet nadając ludom konstytucyę, działał w myśl zasady: divide et impera.

Proszę Panów! Cóż to znaczy, że budżet ma cechy centralizmu!

To znaczy, że rząd centralny powiedział: wszystkie podatki są moje, a za to ja wam daję konstytucyę, — a wy sobie radźcie jak chcecie, dodatkami do podatków!

W tem jest nietylko spekulacya finansowa, ale i spekulacya polityczna, która dążyła do nałożenia na ludność większych jeszcze ciężarów.

Mówiłem z chłopami przy wprowadzeniu autonomii i pytałem, czy są zadowoleni z samorządu?

Narzekali, że po wprowadzeniu konstytucyi przyszła jeszcze większa bieda, bo coraz więcej płacą!

I w tem tkwi ta nie godna taktyka

rządu austryackiego, że nas wyzyskał pod pozorem konstytucyi.

My, przyjmując autonomię, i biorąc na siebie takie obowiązki, jak utrzymanie dróg, szkół, szpitali itd., przecież ulżyliśmy finansowo rządowi, więc jest on obowiązany ponosić choć część wydatków — a tymczasem na wszystko nam każą jeszcze uiszczać osobne dopłaty i stawiają nas w tem przykrem położeniu, że ludność ciągle narzeka na Sejm, bo ten Sejm, gdy chce coś dobrego zrobić, musi nowe nakładać dodatki.

To jest wykonywanie zasady divide et impera, bo rząd zmuszony dać samorząd, postarał się o to, aby ludność w samorządzie widziała tylko ciężar.

Przytaczam to dlatego, ażeby lud mógł zrozumieć taktykę i przewrotność rządu austryackiego, bo szerokie masy, jeszcze tego nie rozumieją.

Rząd, nie powiem oszukuje nas, ale nas mami, bo dając nam niby wolność, wyzyskuje nas, i chce zwalić na nas wszystkie ciężary, aby miał pieniędze na swoje kombinacye, na armię, na armaty i na serbsko-hercegowińską wyprawę, a potem mówi jeszcze, że Galicya jest krajem biernym.

(**Głos.** Wiernym!)

Tak: biernym, ale wiernym!

(*Brawa.*)

Jest on tak wiernym, że przez czas 40-letniej ery niby to konstytucyjnej, rządy u nas miały zawsze tę cechę centralizmu, t. j. zabierały nam wszystko, a myśmy potulni milczeli dla „wierności“, i za tę wierność, dostajemy nazwę bierności.

Jak słusznie sprawozdawca podnosi w swem sprawozdaniu, cały system podatkowy Austryi jest wogólności błędny i niesprawiedliwy.

Ja to tak mówię prosto z mostu.

Sprawozdawca zaś ubiera to w delikatne słówka: „nierównomierny, nieelastyczny itp.

Rzeczywiście, cały system podatkowy austryacki jest bardzo nierównomierny, to znaczy, że nie wyszliśmy z tego systemu, który zwala największe ciężary na najuboższego, a wobec bogatszych jest bardzo dyskretnym i delikatnym,

(*Brawo.*)

dotyka ich w glansowanych rękawiczkach.

(*Brawa*).

Tak się działo dotychczas do ostatnich lat i dlatego powtarzam, że parlament kuryalny i delagacye były w tym kierunku zanadto wierne, bo wcale nie starały się o to, ażeby pewna równomierność była zaprowadzona. My pierwsi ze stronnictwa klubu chrześć.-ludowego podnieśliśmy hasło „równej miarki“.

Ten system nierównomierności stał się wreszcie tak nieznośnym, że w końcu i nasz poczciwy i cierpliwy lud musiał to poczuć, że wszystkie ciężary zwala się na słabszych, a bogatszych lżej się traktuje.

W ostatnich latach zaszły pewne zmiany — ale nieszczere. Zaprowadzono podatek od kapitału. Proszą Panów! Naprawiło się w ten sposób tylko w dobrej mierze niesprawiedliwość, jaka trwała tak długie lata to jest, że ci, co mieli kapitały byli od podatku całkiem wolni, a biedak, który miał parę zagonów, był podatkiem obciążony. Sądzę jednak, że możnaby opodatkowanie kapitału cyfrowo jeszcze więcej podnieść.

Rząd się wymawia przytaczając taki wykręt: jeżeli kapitalistów opodatkuję, to oni mi uciekną z kapitałami. Ale teraz rząd może śmielej zabrać się do tego, bo już spisał większą część kapitałów.

Tak samo niedawnym jest podatek od dochodu czystego, ale znowu przy tym podatku rząd austryacki powiedział: ja wezmę wszystko a wy nie dostaniecie nic, bo do tego podatku nie wolno wam dodawać dodatków do podatków“!

Więc znów nierównomierność, bo tam, gdzie można pociągnąć, tam nie wolno nam brać dodatków — a gdzie niema z czego ciągnąć, tam nam wolno nakładać dodatki.

Tak samo i w sprawach przemysłowych. Jestem za uprzemysłowieniem kraju w pewnych granicach, ale jestem przeciwnikiem uprzywilejowania przemysłu.

Również system nierównomierności panuje w podatkach komsumcyjnych. Artykuły codziennego użytku są opodatkowane niepomiernie wysoko.

Cokolwiek biedny człowiek do ust wkłada — a wkładać musi — chleb, sól czy wódkę, to jest opatkowane ogromnie

wysoko, bo 50%, 60% lub więcej procent swej rzeczywistej wartości a inne rzeczy zbytkowe wino, koniak, likiery itd. już daleko lżej są opodatkowane. Mnie się zdaje, że tam właśnie należałoby zwrócić system podatkowości.

(P. **Stefczyk.** To też stawia się rezolucyę w tym kierunku!)

Wiem, i cieszę się, że takie rezolucye się tu powtarzają, lecz przypominam tu także jako stwierdzenie historycznego faktu, że kiedy tu w Sejmie przed laty postawiłem wniosek, żeby zaprowadzić podatek od zbytkownych rzeczy, to komisya podatkowa twierdziła, że z tego podatku nie będzie dużo i odrzuciła ten wniosek.

A teraz sama chwała Bogu to zmienia, więc i p. sprawozdawca doradza to w ustawie finansowej.

Pragnąłbym tylko, żeby za szanownym p. sprawozdawcą poszła cała Izba i daleko energiczniej niż dotychczas rozpoczęła walkę z centralistycznym systemem austryackim, zabierającym wszystkie podatki do Wiednia.

Walka o zasilenie funduszów krajowych zaczęła się już w innych krajach wszystkie kraje koronne żądają, żeby kraj jakąś część podatków, a przedewszystkiem podatki konsumcyjne przekazał na rzecz kraju.

Mam to przekonanie, że gdyby się było dawniej energicznie tego żądało, toby się ta sprawa była już dalej posunęła, niż stoi obecnie.

Właściwie bowiem mówiąc, nie zdołano jeszcze przełamać tej zasady, że rząd wszystkie podatki państwowe zabiera dla siebie, a udział nasz w podatkach państwowych, wyjąwszy niektóre konsumcyjne, jest żaden.

Powtórzę krótko: potrzeba większej energii w dopominaniu się od rządu udziału w podatkach — oraz zmiany systemu podatkowości w tym kierunku, żeby ciągnąć z tego kto ma a nie obciążać tego, który jest najsłabszy i przedewszystkiom powinien być szanowany.

P. Sprawozdawca wypowiada także krytykę o nowych pddatkach, które Minister Korytowski przedłożył.

Na tę krytykę w pewnej mierze bym się nie zgodził, bo p. sprawozdawca robi zarzuty p. Korytowskiemu, że przy podatku domowym działa na szkodę przemysłu i stawia hamulec dla gospodarczego rozwoju — tego zarzutu nie rozumiem.

Przecież jeżeli nasz minister rodak zdobył się na to, żeby uwzględnić nasze długoletnie żądania, uwolnił domy jedno i dwu izbowe od podatku, to postąpił sprawiedliwie. Zdjął bowiem ciężar z naszej biednej ludności, która ma nie domy, ale klatki jakieś i budy, i za to nie powinna płacić podatku. bo jakiś kąt na świecie należy się każdemu stworzeniu. A jeżeli nasz chłop chce sobie jakieś gniazdeczko skleić i idąc z postępem oświaty, chce mieć światłą izbę lub dwie, to nie trzeba mu w tem stawiać hamulca, bo to jest właśnie kultura i postęp.

(P. **Kolischer.** To jest sprawiedliwe).

Zabijamy zaś ducha, kulturę i moralność przez to, że zmuszamy chłopów, by się dusili w jednej izbie i tracili zdrowie.

Należy zatem popuścić tę sprawę i umożliwić gospodarzowi i rękodzielnikowi żeby mieli porządne, ludzkie mieszkanie, nie obciążone podatkami, bo za to jedynie, że ktoś „żyje i mieszka“ nie powinien nikomu płacić, a tem bardziej rządowi austryackiemu.

Ale gdy minister uwolnił w swojim projekcie chłopów, to musiał czemś ubytek w dochodach pokryć. I tak już czytałem w pismach niemieckich. „Die Gebäudesteuer ist das schönste Geschenk für Galizien.“

(P. **Kolischer.** Tak ciągle krzyczą).

Jeżeli Niemcy robią te zarzuty, dla tego, że my mamy najwięcej

(P. **Kolischer.** Dziadów!)

klatek jednoizbowych, to my właśnie powinniśmy ministra bronić.

Jeżeli tedy on słusznie radzi opodatkować budynki wielkie, fabryczne, to nie widzę w tem niesprawiedliwości. Teraz stoi sobie taki kolosalny gmach fabryczny i jest wolny od podatku, przecież można prędzej coś pociągnąć z fabryki, jak z biednego chłopa.

Nie widzę zaś w tem żadnego hamulca dla rozwoju gospodarczego, jeżeli ciężar przeniesie się na panow, którzy mają pałac, albo kilka pałaców, albo fabryki i każe się im płaci podatek od wartości udynku. Wiem, że panowie,

którzy mają pałace i fabryki zaraz umieją porachować sobie, ile im mniej więcej zapłacić przyjdzie, i dlatego muszą się na to krzywić — i ministra atakować.

Niemam nic przeciw temu, żeby żądać, aby fabryki i inne budynki wielkie nie były zbyt obciążone, bo ja wogóle nie jestem za zbytniem obciążeniem kogokolwiek. Podnoszono tutaj słuszne też żądania, żeby warsztaty rękodzielnicze były wolne od podatku, aby mały przedsiębiorca mógł pracować w mieszkaniu zdrowem i wygodnem.

Z tem naturalnie się zgadzam, lecz nie widzę w tem żadnej przeszkody, żeby nie opodatkowywać przedsiębiorstw większych.

(P. **Kolischer.** W takim razie nie będą się budowali w mieście.)

Będą się budowali. Jest tu kolega Kolischer, z którym się zwykle zgadzam, ale dziś mu powiem: Niech żydowscy właściciele realności płacą.

(P. **Kolischer.** Będą płacili lokatorzy, właściciel jest tylko kasyerem).

A przecież przewidziana jest pewna ulga w „czynszowym“ podatku, tylko się boję, że zysk będzie miał nie lokator, lecz kamienicznik.

I dlatego wartoby to było, ażeby u nas tak zrobić jak słyszałem, że jest w Rosyi, gdzie wprost od mieszkania płaci się podatek tj. żeby podatek czynszowy płacił sam lokator, a nie właściciel domu.

Z tych wszystkich powodów muszę ministra Korytowskiego i jego projektu ustawy o tym podatku bronić, bo ja w tym podatku domowym nie widzę nic złego, tylko ulgę dla chłopa, — a to mi wystarczy. — Jak 2 miliony mniej zapłacą chłopi, to czas najwyższy, aby płacili teraz trochę więcej i fabrykanci i kapitaliści.

Przeciw temu też podatkowi opozycya w parlamencie podnosi się tylko z kół miejskich i fabrycznych.

(P. **Kolischer.** Niema ich tam więcej, jak tylko pięciu).

To wystarczy. Kto ma pieniądze, to może dwa, trzy głosy kupić.

Co do podatku wódczanego — tem bardziej się zdziwiłem, że taka burza zerwała się przeciw naszemu ministrowi rodakowi.

Powiedziałem już w Kole Polskiem, że nie jestem przeciwnikiem bonifikacyi, i stanąłem w tej sprawie w przeciwieństwie nawet do stronnictwa ludowego, które choć już wtedy sojusz „małych i wielkich rolników“ zamierzało,

(*Wesołość.*)

to jednak nie mogło tego zrozumieć, że bonifikacya to nie jest „gratyska“ ani żaden podarunek dla obszarów, słowo bonifikacya istotnie brzmi tak, jakby to była „gratyska“ lecz kiedy p. Kolischer i jego towarzysze wytłumaczyli tę sprawę, bo ja fachowym gorzelnikiem nie jestem

(*Wesołość.*)

i dowiedziałem się, że to jest „zwrot podatku“ zapłaconego przez mniejszych gorzelników, bo oni nie mogą tak wielkiego podatku płacić jak fabrykanci, to odrazu powiedziałem, że to jest rzecz sprawiedliwa i to się należy małym gorzelnikom.

Przecież z zasady dla samej opozycyi, nie można taki podatek na obszarników gorzelników, dla tego tego tylko nakładać, aby ich obciążać.

Każdy to widzi i zrozumie, że Pallavicini — czy jak się on tam nazywa — i Baczewski i inni wielcy fabrykanci spirytusu — tych małych naszych rolników pędzących gorzelnie, jeżeli nie zabijają, to rzeczywiście przewyższają pod względem dochodów i dlatego uważam za sprawiedliwe, ażeby mniejszego gorzelnika nie obciążać takim samym podatkiem jak wielkiego fabrykanta, a jeżeli taki sam podatek pobiera się od nich — to się im słusznie należy „zwrot“ czyli bonifikacya. Więc przeciwnikiem bonifikacyi w zasadzie wcale nie byłem a także sądzę, że i p. minister nim nie był. Chciał tylko obniżyć troszeczkę bonifikacye.

Nie jestem tak fachowym, ażebym mógł powiedzieć, kto tu ma słuszność, minister czy mali gorzelnicy.

Minister powiedział, że gorzelnikom chodzi tylko o „jedną koronę“, o którą dostaną mniej.

Nie dziwię się gorzelnikom, że robią taką agitacyę, że zwołują wiece, jadą do Wiednia, piszą memoryały. Ja także, jakby mnie kto brał 2 korony,

(P. **Kolischer**. 4 korony)

teżbym się bronił, tego nie mam im za złe wcale. Jako zawodowy agitator nie biorę nikomu za złe, jeżali agituje.

Nigdy nie sądziłem, żeby agitacya była szkodliwą, owszem jest potrzebną.

(P. **Kolischer**. Brawo).

i tego im nie ganię, bo się cieszę, że dostają kolegów w agitacyi.

(*Wesołość*).

(P. **Kolischer**. Ksiądz dostaje uczniów)

Tembardziej może mi to pochlebiać. Chodzi mi o rzecz samą. Bądźcobądź, minister z tego podatku od wódki już przeznacza 40 K od hektolitra na kraj, a tymczasem zrywa się burza przeciw ministrowi, a Koło Polskie także należało do tych zwalczających ministra-rodaka, przyczynili się także Niemcy, nawet pewien czas stanowisko naszego ministra było przez to zachwiane. Koniec był taki, że ustawa ta nie przeszła w parlamencie,

(P. **Kolischer**. Bo socyaliści nie chcieli)

ale p. Kolischer i tow. trochę im pomogali. Taka spółka rzeczywiście nie dopuściła do uchwały tego podatku a gdyby się to stało, (ja to wspominam, bo my to odczuwamy. Gdyby Panowie nie byli agitowali przeciw ministrowi, gdyby go byli poparli przy przeprowadzeniu tej ustawy, minister byłby ustąpił tak co do bonikacyi jak i co do udziału kraju, dziś mielibyśmy pieniądze i nie potrzebowali długów zaciągać.

Z tego stanowiska wychodząc, bronię Korytowskiego, bo miał dobre, dla kraju życzliwe zamiary.

Jeżeli chodzi o samo opodatkowanie wódki, to jeszcze muszę podnieść, że to opodatkowenie tak jak dziś chce Korytowski wprowadzić, jest daleko lepsze niż to, które p. Dunajewski przeprowadził.

(P. **Kolischer**. Ten sam system).

Ale ten system tę drogę pokazał Dunajewski i nałożył podatek taki, że wszyscy go chwalą a osobliwie Niemcy, że Austryę zreparował pod względem finansowym i budżet państwowy doprowadził do ró wnowagi.

Ale to się stało przedewszystkiem kosztem kraju naszego, wszyscy Panowie mi przyznać musicie.

Jak niedawno przeczytałem, co minister Prade powiedział, że „w pierw był Niemcem a potem ministrem“, aż mi się gorżko zrobiło — bo pamiętam słowa Dunajewskiego, które na bankiecie jakimś wypowiedział podnosząc toast, i dziękując nawzajem za rozmaite oddawane mu pochwały:

„Pamiętajcie Panowie, że jestem Polakiem, ale teraz przedewszystkiem jestem ministrem austryackim“.

Dziękuję za takie usposobienie, bo i minister austryacki powinien być pier wej Polakiem a potem ministrem.

Jeżeli Austrya była w wielkiej biedzie, a on chciał ją ratować, mógł pociągnąć wino, piwo, wódkę, ale nie brać tylko z Galicyi dla ratowania Austryi!

(P. Władysław **Kraiński**. Proszę to podkreślić).

Ja to podkreślam i dlatago zabieram głos w ustawie finansowej, bo wszyscy sławicie Dunajewskiego i to, co było dawniej, a dawniej właśnie było najgorzej, bo Galicya została wyssana.

Drugą rzecz powiem, bo już wtedy byłem w tym wirze politycznym.

Generalny sprawozdawca wspomniał tu, ażeby kraj pomyślał o prowadzeniu pewnych przedsiębiorstw, tak jak państwo dziś prowadzi pszedsiębiorstwa kolejowe, monopolowe itd.

Ale jak ta Austrya prowadzi przedsiębiorstwa?

Kupowała koleje, do nich dopłacała, a jak chodziło o kolej północną,

(P. **Kolischer**. Gdyby nie my, nie byłaby upaństwowioną).

ale gdyby nie my, toby 20 lat „pierwej“ była upaństwowioną.

Teraz zrobiliście to, ale przed 25 laty zrobiliście i to, że ta kolej nie została upaństwowioną.

(P. **Kolischer**. Wtedy nas tam nie było).

Ale byli inni.

(P. **Kolischer**. To był największy grzech Koła Polskiego).

Gorąco się tą sprawą zajmowałem, choć do Sejmu ani parlamentu nie należałem; pojechałem do Wiednia i mówiłem z posłami z Koła polskiego i z referentem.

Proszę Panów, jak mi wytłumaczyli,

że koleji przed 25 laty nie upaństwowili?

Powiedział mi referent: Dostaniemy bez kłopotu co roku jeden milion!

A potem ostatecznie najsilniejszym argumentem dla wiernej Galicyi i wiernych delegatów było: „A! wielki Pan ma różne akcye kolei północnej, nie potrzeba wielkiemu panu robić nieprzyjemności".

(**Głos**: A później nie miał?)
Już się potem wycofał.

A cośmy stracili przez to?

Kolej wykazywała corocznie 15 milionów czystego dochodu; proszę policzyć a przekonacie się, żeśmy przez 25 lat stracili po 10 milionów, a zyskali ci, którzy wzięli łapówki i którzy dostali za to jakieś ordery

(P. **Jampolski**. Biliński został ministrem za to).

Już w takie osobiste rzeczy się nie wdaję.

To daje nam obraz, jaki to system podatkowy w naszej kochanej Austryi i że w grzechu tego systemu podatkowego udział miała nasza delegacya polska.

Trzeba więc raz z tym systemem zerwać,

Jeśli grzech się naprawiło przez kupienie kolei północnej, i to ledwie coś naprawiło, to jeszcze jeden wielki grzech popełniło i Koło polskie i rząd.

Pamiętam dobrze, bo sam w tej sprawie jeździłem do Wiednia i mówiłem tym, którzy powinni byli czuwać, w ostatnich latach przed upaństwowieniem kolei: „Patrzcie się, ta kolej wszystko zaniedbuje, wszystko marnuje; dworce się rujnują i tabor kolejowy, a dyrektorowie patrzą, aby zebrać jak najwięcej milionów, a zostawią wam ruinę".

I proszę, czy kto palcem ruszył, ażeby temu przeszkodzić?

A teraz przychodzi czas pokuty, ażebyśmy zapłacili za to wszystko, co kolej północna złego zrobiła, co zrujnowała.

Takie gospodarstwo na korzyść kapitalisów, na korzyść akcyonaryuszy prowadzi do ruiny.

(**Głos**. Na korzyść macherów).

Przy tych żarłokach wielkich zawsze małe żarłoczki mają żer, a do tych małych żarłoczków należą także i macherzy polityczni; to swoją drogą.

(*Wesołość*).

Dlatego nie chciałbym, ażeby pod wrażeniem krytyki sprawozdawcy projektu ministra Korytowskiego psuła się dobra sprawa i ażeby podkopywano ministra rodaka, o którym mam przekonanie, że o ile może, to pragnie dobrze zrobić dla kraju i który za to, co dziś robi, bierze cięgi od Niemców.

(*Brawa*).

(**Głos**. Sól).

Sól, to nam już sztuczką ten milion wsunął, trzeba cicho siedzieć, boby jego Niemcy zjedli za ten milion.

Ażeby prędzej skończyć, przechodzę do tych projektów i myśli, które szanowny sprawozdawca rzucił, co do poprawienia finansów krajowych.

Więc oczywiście, piewszy środek jest ten, o którym mówiłem: trzeba system i spósob ustroju podatkowego austryackiego zmienić i pod tym względem ciążą na Kole polskiem wielkie obowiązki i wielka odpowiedzialność.

Ale jakże teraz tu zmienić stan finansów krajowych?

Pierwszą rzeczą, nie obalać ustawy, którą minister Korytowski daje; nie wyłączając, że można się z nimi targować o jakieś większe udziały.

Musicie się Panowie z prawicy zgodzić, że tam o koronkę, czy 2 zwrot podatku będzie mniejszy, ażeby przyjść do tego, żebyśmy nareszcie bodaj coś dostali.

I tu z pewnością cały lud pójdzie za Wami, jeżeli będziecie żądać, ażeby pewien dział podatków państwowych był przyznany krajowi. Tylko czego nieraz nie mogli zrobić ci panowie posłowie, którzy prowadzą handel i targują się z p. Ministrem Beckem i z rządem austryackim, to pamiętajcie Panowie, to zrobi głos całego ludu, jeżeli go będziecie w sprawach finansowych oświecali, a nie figowym liścikiem przewrotność polityki finansowej okrywali i wytłomaczycie, o co chodzi.

A jeśli wszyscy będziemy wspólnie wołać o to, co się nam należy, to dostaniemy.

Tu ktoś wspomniał o soli, więc jeszcze jedno wspomnienie historyczne.

Kiedym przyszedł pierwszy raz do Izby i postawiłem wniosek, ażebyśmy żądali wprost zwrotu salin, nie wiem, czy 6 głosów za mną się oświadczyło.

Dopiero na drugi rok p. Merunowicz na moje szczęście postawił wniosek dzierżawy salin.

I chwała Bogu 8 lat modlimy się do tego obrazu: „daj nam Rrządzie dzierżawę salin!“ — i napróżno! Raz przecie musimy tę sprawę jak i sprawę domen i lasów energicznie wobec rządu postawić.

P. sprawozdawca mówi, że kraj się musi odważyć na jakieś przedsiębiorstwa. Myślałem długo, co za przedsiębiorstwa mogłaby nasza Galicya rozpocząć?

Poszedłem do biura kolejowego i pytam się: „Macie wy coś z kolei?“ „Nic, nic nie mamy z kolei!“

Wyobrażałem sobie: „kolej krajowa, tyle kolei krajowych, może przynajmniej jakiś dochodzik ma kraj“, więc pytam jeszcze raz: „Macie coś z tego? — „Nic“, chwała Bogu, że nic nie dokładamy„. To jest przedsiębiorstwo krajowe.

Dali nam nareszcie w dzierżawę sprzedaż soli. Co my z tej soli mamy? Nic! tylko się tworzy marny jakiś fundusz emerytalny!

Więc z soli mamy tyle honoru, że się tem Wydział krajowy począł zajmywać.

(P. **Merunowicz**. Wydział krajowy ma tylko drobiazgową sprzedaż).

A sprzedaż hurtowną!

(P. **Merunowicz**. Tego nie mamy).

Przecież kupujecie en masse, hurtownie sprzedajecie. Jesteście kupcem en gros, a każdy wielki kupiec, który dobrze gospodarzy, musi zarobić!

(P. **Jahl**. Ale jak mu cenę postawią).

I ja nie winien, że Wydział krajowy, nie zarabia, ale co to za kontrakt, co za gospodarstwo, jeżeli taki en gross kupiec na tym artykule koniecznym, codziennym nie zarabia nic!

(P. **Kolischer**. Bo to nie jest cel, na to my soli nie wzięli).

Marszałek. Niech Panowie będą łaskawi nie przeszkadzać posłowi, bo to przedłuża debatę, co zdaje mi się nie leży w intencyi Wysokiej Izby.

P. **Stojałowski**. Nie robię wyrzutów Wydziałowi krajowemu, że nie zarabia i przyjmuję jego intencyę, że chciał ludność rzeczywiście ochronić przed wyzyskiem.

Ale powiadam, że jeżeli się takie przedsiębiorstwa podejmuje, to powinno się na nich zarabiać.

Gdy zacząłem rozmyślać nad innemi przedsiębiorstwami, któreby się krajowi opłacały, to przyszło mi na myśl, że moglibyśmy zmonopolizować naftę, albo wódkę.

Skoro mamy naftę, takie bogactwo, na które na szczęście rząd austryacki nie położył jeszcze swojej łapy, to trzeba się starać zrobić jakiś interes na nafcie.

(P. **Jampolski**. To już przepadło.)

Jeszcze nie przepadło. Kiedym apelował do p. Długosza, żeby nafciarze, którzy dostają od kraju taką subwencyę coś zrobili dla ludności i naftę taniej sprzedawali, otrzymałem odpowiedź:

„To nie od nas zależy, tylko od rafinerów“.

Pytam się, czyby nie było lepiej, ażeby kraj, zamiast dawać miliony różnym panom kapitalistom, sam się do tej nafty wziął i założył rafineryę nafty. Widzę pod bokiem na Śląsku rafinerye, które krociowe majątki na nas robią.

Tak samo należałoby wziąć pod rozwagę, czy nie dałoby się przeprowadzić krajowy monopol wódczany. Jak widzimy w państwie sąsiedniem, jest to wielkie źródło dochodów.

Nie trzeba dążyć do rozpajania ludności, ale trzeba mieć na celu zachowanie zdrowia ludności, aby fałszywą wódką nie zatruwano ludzi.

Nie jestem przeciwnikiem Eleuteryi, ale nie wiem, czyby się eleuterzystów nazbierało na 7 milionów ludności w Galicyi, choćby jeden milion.

Uważam hasło zupełnej abstynencyi za utopię i nie uznaję za szczyt moralności: „zupełnie nic nie pic“!

Największą sztukę w miarę pić — a nie całkiem nie pić.

Monopol tedy wódczany byłby wielkiem źródłem dochodów dla kraju. Ale jeżeli Panowie będziecie tak strasznie lojalni i nigdy rogów rządowi austrya-

ckiemu nie pokażecie, to od niego nie dostaniecie nigdy nic! Niech tylko polityka nie wpływa na finanse, tak jak się to dotychczas działo, żeśmy dla hasła: „przy Tobie wiernie stoimy i stać chcemy“, nie zapominali energicznie upominać się o to, co się nam słusznie należy.

A teraz zmierzam ku końcowi, na pociechę wielu Panów i Eksc. Marszałka.

Wspomnę najpierw o jednym ustępie sprawozdania o ustawie finansowej, o „Dyrekcyi kontroli“.

Ona rzeczywiście jest nieodzowną i jej potrzebę całkiem słusznie uzasadnia p. sprawozdawca. Wydaje się dużo pieniędzy w kraju, więc musi być kontrola, bo rzeczywiści marnuje się dużo pieniędzy,

Mamy rozmaite przedsiębiorstwa w kraju a zawsze się znajdzie klika, jak to p. Kolischer nazwał, macherów, która lwią część zysku zabiera dla siebie. Otóż powinna być jakaś kontrola, któraby umiała podobnym stosunkom zaradzić.

Co do celowości i oszczędności, to już powiedziałem, że ja nie wierzę w cnotę oszczędności, o ile jest nierozumną i podobną do sknerstwa.

Sądzę, że szanowny sprawozdawca, jeżeli chodzi o budżet krajowy, to o celowości i oszczędności nie potrzebował wspominać, bo jest tu ktoś, który ciągle przypomina nam oszczędność.

P. **Milewski**. Słusznie, to jest jego wielką zasługą).

Czasem to zasługa, ale czasem w tej cnocie może być przesadą, tem bardziej, jeżeli oszczędność jako taka, nie jest cnotą, bo na to, czego koniecznie potrzeba należy i musi dać! Osobliwie nie znoszę oszędności, która oszczędza na małych rzeczach a nie oszczędza na wielkich.

Bo na kim to szczędzenie się skrupi.

Zadawałem sobie trud, ażeby te rubryki oznaczone tu literami A) B) C) i t. d. odszukać.

Otóż na kim się to skrupi? na sługach, dyurnistach, drogach, zasiłkach, jednem słowem na najbiedniejszych!

I tu jeszcze raz powrócę do tego, co podniosłem już w szczegółowej dyskusyi.

Przez winę rządu to co Sejm uchwalił w zasadzie w r. 1907, mógł on budżetowo załatwić dopiero w październiku, czy w listopadzie.

Chcecie więc pozbawić służbę marnej podwyżki przez Sejm uchwalonej w r. 1907, która powinna przecież rachować się od 1 stycznia 1908, bo weszła nawet do budżetu na r. 1908.

Że budżet jest uchwalony dziś, to kto ma tracić na tem?

Ci biedacy?

Powiedzieć komuś, że uchwała była w październiku, to od stycznia dostaniesz, to nieludzkość! Jakże tak można postępować?

(**Głos**. To jednorazowe niestałe).

Marszałek. Proszę jeszcze raz nie rozmawiać z mowcą, bo w ten sposób dyskusya by się nie skończyła.

(P. **Stojałowski**. A ja powiadam, że dyskusya się skończy najwyżej za 10 minut.

Otóż jestem przeciwny temu, żeby pozostawiono te rubryki na jakąś dowolność.

Nie potrzeba na to żadnej uchwały. Jeżeli np. jakaś droga nie potrzebuje naprawy, to się nie naprawi i pieniądze zostaną.

Na to nie potrzeba uchwały.

Tak samo jak nie będzie dyurnisty, to pieniądze jego zostaną.

Więc na co uchwały?

Czy na to, ażeby była tendencya oszczędzania na niekorzyść tych, którzy mogą najwięcej pomocy potrzebować?

A najbardziej chodzi mi o rubrykę XII. poz. 61. Pozwalacie tu robić oszczędności na biednych przemysłowcach!

Sejm uchwalił 60.000 kor. a wy powiadacie, żeby coś zostało na przyszłość! Dlaczego tu macie wskazywać komuś jakąś drogę, ażeby ta kwota, którą Sejm przyznaje, mogła być zmniejszona albo nie wydana!

Owszem intencyą Sejmu jest przy podwyższeniu subwencyi przemysłowej, ażeby ci przemysłowcy to dostali. Więc chciałbym, by mi p. sprawozdawca wytłumaczył, dlaczego się pozwala na jakieś oszczędzanie?

Ażeby nikomu nie dawać powodu do żadnych utyskiwań, na tych uwagach kończę.

Muszę oświadczyć, że podwyższenie

dodatków do podatków uważam w tym roku rzeczywiście za niemożliwe a zaciągnięcie pożyczki za konieczne i słuszne.

Chociaż sądzę, że pieniądze właściwie są w tem znaczeniu, że my pożyczamy tymczasem z funduszu należącego do nas, w tej jednak chwili jeszcze nie płynnego. Jestto więc pożyczka i nie jest pożyczka. Te pieniądze są, tylko wpłyną do naszej kasy za pewien czas.

Dlatego jeszcze raz skończę tem, co mnie ciągle boli. Mianowicie można było rzekomo pożyczając, pożyczyć więcej i dać dla naszej ludności „większe zasiłki", niż te, które zostały uchwalone.

Ale ponieważ to już sprawa skończona, więc o tem mówić nie będę.

Kończąc zaś, dziękuję p. sprawozdawcy, że mi dał sposobnność odkryć niektóre potworności systemu podatkowego austryackiego.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz.** Wysoka Izbo!

Przedłożenie o preliminarzu budżetu na r. 1908 kończy się słowami: „Od sprawiedliwego załatwiewia kwestyi sanacyi nie tylko krajowych finansów, ale całej autonomicznej skarbowości zależy w przyszłości normalny rozwój całej administracyi publicznej w naszym kraju".

Przedłożenie o preliminarzu budżetu na r. 1909 kończy się rezolucyą wzywającą rząd, ażeby powiększył udział kraju w dochodach z podatku od wódki.

Budżet zamykający się 11-milionowym niedoborem wymaga sanacyi, a że sanacyi nie można ograniczać i mierzyć potrzebą chwili, wskazują doświadczenia z ostatnich 5 lat.

Już w r. 1902 ówczesny sprawozdaca budżetu JE. Stanisław hr. Badeni bezpośrednio po podwyższeniu podatku od wódki zamknął preliminarz na rok 1902 niedoborem i pokrycie na rok 1903 widzi w nadwyżkach w r. 1901 a o roku 1904 już się wyraża z poważną troską. W r. 1905 sprawozdawca budżetu p. Abrahamowicz wnosi projekt ustawy o podatku szynkarskim i od podatku od piwa na r. 1911. Wtedy on i p. Kraiński obliczyli, że mimo nowych podatków i mimo 5% dodatków, które w 1905 r. zaprowadzono, będzie w r. 1911 niedobór około 1,700.000 koron.

Optymistycznie patrzący p. Leo przewidywał nadwyżkę 2—3 milionów. Tymczasem pokazało się, że pessymiści byli jeszcze optymistami, bo w r. 1907 Wydział krajowy przychodzi ze sprawozdaniem, w którem wskazuje, że cały fundusz propinacyjny ma być wyczerpany w r. 1910 i zostanie około 45.000 K niedoboru.

Tymczasem Sejm uchwalił podwyższenie płac nauczycieli i inne wydatki i wskutek tego wypadło nałożyć 7 gr. dodatku nowego w r. 1907 i mimo to fundusz propinacyjny już jest wyczerpany o rok przed dniem, w którym miał być płatnym.

To wskazuje, że sanacyi finansów krajowych nie można mierzyć potrzebą chwilową.

Dlatego Wydział krajowy w sprawozdaniu o budżecie na r. 1909 przewiduje, że gdyby rząd dał 40 groszy podatku od wódki, to w r. 1912 już będzie nadwyżka wyczerpana. Tymczasem komisya budżetowa przyszła do przekonania, że i 40 groszy nie wystarczy i stawia rezolucyę, w której żąda jeszcze większego udziału.

Ankiecie dla sanacyi finansow krajowych przedłożone były wykazy statystyczne przychodów i wydatków wszystkich 17 krajów a przy tem był przedłożony kwestyonaryusz obejmujący różne kwestye. Przedłożone cyfry były dla Galicyi dość niekorzystne, gdyż przedstawiały tylko zestawienie dochodów i rozchodów, a nie przedstawiały tego, że kraj ogranicza wszystkie wydatki konieczne tylko dla tego, że nie ma na pokrycie i że czeka na czas, kiedy będą większe dochody.

Mimo to uznali członkowie ankiety, że podatek od wódki należy rozdzielić w stosunku do konsumcyi i przyznali to członkowie ankiety, zastępcy Czech, Dolnej Austryi, Morawy, Bukowiny i Ślązka. Mimo to rząd przedłożył projekt, w którym żąda praecipuum dla Karyntyi, Krainy, Styryi, Dalmacyi, Istryi i Gorycyi a nadto rząd żąda jeszcze czegoś więcej dla siebie.

Zdaje mi się, że rząd niedostatecznie zbadał potrzeby kraju i niedostatecznie widzi wydatki, jakie nas czekają w przyszłości a nadto ustanawia praecipuum dlatego, że takie praecipuum było już ustanowione w roku 1901.

Ale w r. 1901 praecipuum musiało być dlatego, że zastępcy Styryi, Karyn-

tyi i Krainy nie chcieli się zgodzić na podwyżkę podatków o 20 K, ponieważ dawny krajowy ich podatek przynosił im o 852.000 K więcej, niż nowy podatek miał im przynieść. Dlatego p. Abrahamowicz na własną odpowiedzialność zgodził się na praecipuum dla tych krajów w sumie 852.000 K i tem stworzył na przyszłość niebezpieczny precedens, gdyby teraz tego praecipuum nie uchylono. A do uchylenia są powody faktyczne, bo z chwilą podwyższenia podatku, przestaje istnieć przyczyna, dla której praecipuum wprowadzono, bo myśmy dawali więcej, niżbyśmy otrzymać mieli, podczas gdy tamte kraje miałyby więcej, niż im się należy. Dlatego praecipuum powinno być zniesione.

(P. **Kolischer**. One do tego nie dopuszczą).

Jako przykład niech posłuży podatek od piwa. Kiedy w ankiecie było postawione pytanie: czy nie wypadałoby podatek konsumcyjny od piwa zamienić na podatek ściągany przez rząd, podobnie, jak podatek od wódki, p. Epinger, jako zastępca Czech, zabrał głos, zaprotestował przeciwko temu z obawy, aby Czechy mniej nie dostały, bo Czechy z sumy 29,079.029 K. krajowych opłat od piwa w roku 1905 pobrały 12.757.638 K, czyli 43·87%; Morawa 2,710.519 K czyli 9·32% a Galicya 2,026.944 K czyli 6·97%. Tak samo protestowali zastępcy wszystkich krajów, w których więcej piwa się konsumuje.

Dlaczego Galicya ma dawać praecipuum z podatku od wódki, a nie ma dostawać praecipuum z podatku od piwa? Czyż dlatego, że ma już najwyższe dodatki. Nadto klucz rozdziału z lat 1896 do 1899 jest już przestarzały i dla Galicyi niekorzystny.

Jeżeli się uważa, że dla Galicyi zamiast 33⅓%, któreby się jej należały, musi wystarczyć 29·41% to dlaczegoż uważa się, że dla Czech 43 87% z piwa nie jest za dużo?

Gdyby przyjąć, że całych 50 K z nowego podatku od wódki zostanie rozdzielonych w stosunku 33⅓%, dla Galicyi i tylko 18½%, dla Czech to jeszcze dochód ogólny z podatków tych byłby dla Czech wyższym od galicyjskiego o 763·74.

A to: Galicya: z piwa 2.026.944 K, Czechy 12,757.638 K.

Galicya, z dawnych 20 K z wódki: 6.400.000 K, Czechy 3,552.000 K.

Galicya, z nowych 50 K z wódki: 16.000.000; Czechy 8,800.000 K.

Razem Galicya 24.426.944 K; Czechy 25,189.638 K

Dlaczego Czesi nie mają dać części ze swego podatku od piwa, podczas gdy Galicya ma dawać część swego podatku od wódki?

Przecież nie można jednego podatku osobno wyjmować i mówić, że ten podatek ma być więcej rządowym, a tamten mniej rządowym.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Ale jest jeszcze jedna rzecz najgroźniejsza w projektach ustaw wniesionych teraz przez ministra skarbu, a to, że forma opodatkowania ma się zmienić. Pierwotną formą tego podatku były opłaty konsumcyjne krajowe. Ponieważ podatek był za mały, aby można go było administrować osobno, pobór jego wydzierżawiano.

Ponieważ w formie dzierżawy dawał za mało dochodu, starano się o zmianę formy. I tylko jako zmienioną formę ustanowiono w r. 1901 osobny podatek rządowy ze specyalnem przeznaczeniem dla rozdziału między kraje.

Obecne przedłożenia brzmią inaczej. Jedno przedłożenie osobne o podatku od wódki ustanawia w §. 1. wysokość podatku od wódki 1 K. 40 h. dla kontyngentu a 1 K. 64 h. dla niekontyngentu. To jest osobna ustawa państwowa jedna. Nadto osobno przedłożył rząd drugą ustawę państwową o rozdziale podatku dla krajów. Ta druga ustawa ma tytuł „Gesetz betreffend die Neuregelung der Ueberweisung aus Staatsmitteln“. Dawniej było tylko „Aus dem Ertrage der erhöhten Brantweinsteueuer“. Teraz jest „aus Staatsmitteln“, czyli nazywa się to, że podatek od wódki jest państwowym, a część tegoż rząd darowuje czasowo krajom.

Jedna ustawa o przekazach dla krajów obowiązywać ma do roku 1917 a druga ustawa o podatku od wódki jest bezterminowa. A co się ma stać za lat 9, jeżli np. obstrukcya w parlamencie nie pozwoli na przedłużenie ustawy o rozdziale między kraje, albo jeżeli p. minister skarbu zatrzyma pieniądze na potrzeby skarbu państwa i powie: „To jest mój podatek, nie dam wam z niego nic bo mnie jest potrzebny“. I tu leży największe niebezpieczeństwo dla funduszów krajowych. Dla uniknięcia niebezpieczeń-

stwa należy żądać unormowania udziału krajów na podstawie rzeczywistej konsumcyi z części podatku wódczanego w samej ustawie o podatku wódczanym wyrażonego i nazwanego przekazu z podwyższonego dla krajów podatku od wódki, tak, aby równocześnie z ustaniem przekazu i podatek istnieć przestał. Gdyby się tego uzyskać nie dało, to lepiej uchylić ustawę z r. 1901 i wprowadzić krajową opłatę konsumcyjną od wódki, administrowaną podobnie, jak teraz są administrowane opłaty od piwa.

Przy tej sposobności przytoczę kilka słów, które powiedział prof. Milewski w roku 1902 w czasie rozprawy budżetowej.

(*czyta*):

„Ja myślę, że możeby to było bardzo dobrze dla państwa, gdyby każdy minister finansów wpierw przez szereg lat w jakim sejmie krajowym zasiadał, żeby zrozumiał, jak jest doniosłe zadanie publiczne sejmów i aby siadając na fotelu ministeryalnym nie myślał, że celem jego jest dbać jedynie o finanse państwa, ale, że przy rozdziale zadań publicznych między państwo, kraje i gminy, i o odpowiednim rozdziale zasobów publicznych sumiennie pamiętać powinien".

Życzeniu posła Milewskiego stało się częściowo zadość, bo obecny minister skarbu wprawdzie nie przed objęciem fotelu ministeryalnego, ale potem zasiadł na ławie poselskiej. I jeżeli jako poseł stosownie do swego obowiązku poselskiego przestudyuje dokładnie budżet krajowy, to jako minister potrafi znaleźć sposób odpowiedni, aby sejmowi dać środki do zaspokojenia potrzeb kraju.

Wskaże tylko na trzy pozycye wydatków krajowych, aby długo nie nużyć Wysokiej Izby.

Pierwsza rubryka najważniejsza, to wydatki na szkoły. Wydatki na szkoły rosnące ogromnie, wzrastać muszą jeszcze bardzo znacznie, ponieważ mamy w kraju jeszcze wiele gmin bez szkoły, ponieważ z powstaniem nowych klas mnożyć musimy liczbę posad nauczycielskich

(P. **Kolischer**. I inaczej płacić będziemy musieli).

A i emerytury wskutek tego znacznie wzrosną.

Wprawdzie powiedział p. wiceprezydent rady szkolnej krajowej, że nauczyciele ożenieni z nauczycielkami, stoją bardzo dobrze, jednakże są tacy nauczyciele, którzy nie są ożenieni z nauczycielkami i mają przytem kilkoro dzieci.

(*Wesołość*).

A przecież i im trzeba jakoś byt poprawić! Dla nich należałoby może stworzyć osobny fundusz, służący do udzielania datków osobistych.

Wydatki na płace nauczycieli w Czechach wynosiły w roku 1905 kwotę 46,841.359 (w czem emerytury 2,758.941 K).

(P. **Kolischer**. Słuchajcie!)

Na Morawie 17,470.143 K (w czem emerytury 1,108.321 K), a w Galicyi wówczas tylko 11,965.709 K. (w czem emerytury 749.754 K). Od tego czasu wzrosła ta pozycya znacznie, tak, że w budżecie na rok 1909 mamy już kwotę 19,274 897 K (w czem emeryt. 1,693.100 K).

(P. **Kolischer**. Zawsze jeszcze mniej niż opołowę tego, co w Czechach).

I ta pozyzya będzie wzrastała znacznie aż do skończenia organizacyi.

Druga rubryka to komunikacya. W roku 1908 uchwalił Wysoki Sejm zniesienie prestacyj. To zniesienie prestacyj odbije się na powiatach tak, że powiaty będą musiały żądać znacznej pomocy od sejmu, wobec czego będzie musiał Sejm bardzo znaczne fundusze uchwalać na te cele. Za rok wypadnie uchwalić objęcie na kraj znacznej ilości dróg celem ulżenia powiatom; wypadnie także bardzo wielu powiatom dać bardzo znaczne subwencye.

Sejm będzie musiał także znieść myta, o co się wszyscy w kraju dopominają. Po roku 1911, gdy przyjdą opłaty szynkarskie, dalej utrzymać się myta nie dadzą.

Rubryka trzecia to budowle wodne. Kanały budują wszędzie. Jeżeli kanały zaczęto budować w Czechach i na to asygnowano fundusze ze skarbu państwa, to my nie możemy pozostać w tyle, bo stracimy subwencyę państwową.

(P. **Kolischer**. Nie mamy Fiedlera).

Może p. Kolischer znajdzie nam takiego polskiego Fiedlera.

(*Wesołość*).

P. sprawozdawca generalny podniósł jak wielkie niebezpieczeństwo gro-

zi nam wskutek eksportu ludzi do Prus. Ten eksport ludzi radykalnie wstrzymać może tylko rozpoczęcie budowy kanałów, dając zarobek licznym robotnikom najpierw przy budowie kanałów, a później przy przedsiębiorstwach, jakie wzdłuż kanałów powstaną. Wszelkie inne środki są tylko połowicznymi i mogą od emigracyi powsrzymać tylko cząstkę ludu.

(P. **Kolischer**. Proszę to powiedzieć rządowi).

Jeżeli p. minister przeczyta sobie tylko te trzy rubryki.

(P. **Jahl**. A sprawy sanitarne?)

O innych sprawach już nie mówię, ale jeżeli p. minister przeczyta tylko te trzy rubryki, to zobaczy, że cała podwyżka 50 K od wódki pójdzie na te trzy tylko rubryki.

(P. **Kolischer**. Nie wystarczy!)

Rzeczywiście nie wystarczy.

(*Wesołość*).

Jeżeli nie wystarczy, to p. minister nie będzie miał powodu do brania z tej podwyżki jakiegokolwiek paecipuum dla innych krajów, ani czegokolwiek dla państwa.

Poseł ks. Stojałowski stanął w obronie ministra skarbu i po części słusznie, o ile idzie o nałożenie podatku od od wódki, ale niesłusznie, o ile chodzi o cele, na które ten podatek ma być nałożony.

Na stronie pierwszej motywów projektu do ustawy tej wspomniano, że podatek od wódki obciążający przeważnie klasy nieposiadające, kwalifikuje się najbardziej jako podatek dla krajów, dlatego, że kraje główne wydatki obracają na szkoły ludowe, szpite itp. więc na korzyść klas nieposiadających.

A contrario możnaby powiedzieć, że podatek obciążający klasy nieposiadające nie kwalifikuje się dla państwa, nie kwalifikuje się w szczególności na cele podniesienia gaż oficerskich, — na te cele kwalifikuje się podatek obciążający kraje, które z gaż najwięcej korzystać będą, więc podatek osobisto-dochodowy lub domowo czynszowy.

Wnosząc prawie równocześnie projekt podatku od budynków pisze p. minister skarbu na str. 1. motywów, że na cel zniesienia podatku czynszowego niemożna podwyższać żadnego innego podatku realnego, tem mniej żadnego z podatków pośrednich i słusznie. Ale równocześnie wnosi minister projekt podatku od wódki, w którym żąda dla skarbu państwa, kwoty prawie takiej, ile wyniesie opust podatku czynszowego zt lat dwanaści.

Tu muszę odpowiedzieć ks. Stojałowskiemu na zarzut uczyniony ministrowi Dunajewskiemu, to zarzut niesłuszny. Minister Dunajewski miał przed sobą wielki cel urególowania finansów państwowych, cel usunięcia niedoboru w Austryi i na ten cel szukał pieniędzy wszędzie, gdzie się znaleść dały.

W roku 1882 podniósł podatek domowo-czynszowy i nałożył podatek na naftę, w roku 1888 podniósł podatek od wódki i cukru i podniósł cenę cygar — starał się w ęc rozłożyć podatek na wszystkich równomiernie. A zapomnieć nie wolno, że podatek od wódki nałożono w roku 1888, to jest w chwili, gdy skarb państwa czynił w Galicyi ogromne wydatki na cele strategiczne więc podatek inną drogą do Galicyi wracał. Podatek od cukru nie przyniósł nic, bo był wymierzony pauszalnie, a premie eksportowe były wymierzane od ilości wywozu i były lata, w których premie eksportowe wynosiły więcej, aniżeli sam podatek — w Austryi wynosił podówczas podatek 7—8 milionów, wskutek reformy Danajewskiego wzrósł do 80 milionów, teraz przynosi 130. Podatków od cukru płaci Galicya mniej, od wódki więcej, więc to mniej więcej się wyrównuje. Co innego teraz, gdy żadnych innych podatków rządowych nie podniesiono, państwo żadnego zapotrzebowania nie wykazuje a minister chce dostać tylko podatek od wódki i to w tej chwili, gdy wydatki skarbu państwa na cele strategiczne w Galicyi zmniejszono. Byłoby to jednostronne obciążenie kraju, który ma największe potrzeby i już ma najwyższe dodatki do podatków i dlatego Koło polskie musiało przeciwko temu wystąpić. W szczegóły projektów nie chcę tu wchodzić, bo szczczegóły należą do członków Koła polskiego, dotknę tylko tego, co dotyczy finansów krajowych i kompetencyi Sejmu — i odpowiem ks. Stojałowskiemu na jego obronę podatku od wartości budynków.

Fabryki są opodatkowane podatkiem zarobkowym i podatek ten ma objąć całą zdolność dochodową fabryk. Budynek sam

fabryczny żadnego dochodu nie daje, dlatego dotąd opodatkowane były budynki tylko w miejscowościach, podlegających podatkowi czynszowemu, (a gdzieindziej nie) — a w tych miejscowościach nie było to opodatkowanie budynku fabrycznego, tylko rodzaj ekwiwalentu za to, że budynki te zabierały miejsce, na którem stanąć mogły domy, któreby opłacały podatek czynszowy.

Projekt rządowy, który chce nakładać podatek od budynków fabrycznych, jest wymierzony przedewszystkiem przeciwko Galicyi, dlatego że w Galicyi jest najwięcej fabryk poza miejscowościami podlegającemi podatkowi czynszowemu dlatego, że w Galicyi jest fabryk mało — spodziewamy się, że będzie ich więcej — dlatego, że nowy budynek musi mieć mniejszą wartość od starego, a fabryka w nowym budynku może być mniej intratną, niż w starym, bo nie jest zamortyzowaną.

(**Głosy**. Tak jest! słusznie!)

Projekt podatku od budynków nie daje Galicyi żadnego zysku, bo wprawdzie uwolnienie jedno i dwuizbowych domów dla mieszkańców Galicyi będzie korzystne, jednakże projekt daje korzyści i dla podatku czynszowego, a w podatku czynszowym Galicya partycypuje tylko w 7·08% sumy z całego państwa, więc na ogół Galicyą na podatku czynszowym jeszcze straciłaby; dlatego tego bene, które daje projekt uwolnienia domów jedno lub dwuizbowych od podatku czynszowego, nie można uważać za kompensatę od pod wyższonego podatku od wódki na rzecz skarbu państwa.

Projekt podatku od domów wkracza w kompetencyę sejmów w dwu kierunkach. Raz przez to, że domy, które były wolne od podatków, nowo zbudowane, rząd chce uwolnić i od podatków krajowych bez pytania się o to sejmu — zamiast lat 12 chce dać tylko lat 6 a także lat 6 mają dać kraje — i czyni to projekt w ten sposób, że nie będzie się przypisywać podatku idealnego od wolnych lat i w ten sposób kraje nie będą miały do czego przyczepić swych dodatków...

(P. **Kolischer**. To jest efektywna strata kraju!)

Tak jest, to jest efektywna strata autonomii, wkraczanie w kompetencyę krajów. Do tego na str. 18 i 19 motywów, tłumaczy ten sposób postępowania dość kpiąco.

(P. **Kolischer**. Po krętacku!)

Jest jeszcze i druga kwestya, dość ważna nietylko dla kraju, ale i dla wszystkich właścicieli domów — a to kwestya: kto ma podatek wymierzać i kto rekursy załatwiać? Statut krajowy w §. 24. postanawia o współdziałającym wpływie kraju przy wymiarze podatków. Ten wpływ w wymiarach współdziałający i nadzorczy ma być określony osobnemi przepisami i inne ustawy ten wpływ określają. I tak, ustawa o podatku gruntowym przyznawała sejmowi prawo wyboru członków do komisyi krajowej. Ustawa o podatku osobisto-dochodowym przyznaje sejmowi prawo wyboru połowy członków komisyi apelacyjnej i rekursowej. Teraz, przy nowym projekcie, należało się spodziewać przyznania krajom przynajmniej takiego samego wpływu na skład komisyj, jaki dają poprzednie ustawy. Tymczasem jak jest? W miejscowościach opłacających podatek czynszowy, mają wymierzać podatek komisye, wybierane w połowie przez zwierzchność gminną, a w połowie mianowane przez rząd. Zwierzchności gminnej nie wolno w swej połowie wybrać więcej niż połowę właścicieli domów, a druga połowa ma być złożona z lokatorów — w ten sposób mogą być i takie komisye, że nie będzie w nich zasiadać żaden właściciel, bo niema przepisu, ażeby właściciel musiał być wybrany. Sposób głosowania postanawia, że w razie stawiania kilku wniosków ma zadecydować przeciętna, a przeciętną może urzędnik zrobić jaką zechce, bo ze swej strony postawi taką cyfrę, by wyszła taka przeciętna, jakiej sobie życzy. Jakiż na to jest środek zaradczy?

Komisya apelacyjna ma być złożona z członków wybranych w połowie przez radę gminną a w połowie przez rząd i znów ten sam sposób głosowania.

(P. **Kolischer**. Znów kraju niema!)

Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia w miejscowościach, podlegających podatkowi klasowemu. Tam zaliczenie do taryfy klasowej, wysokość podatku czynszowego, oznaczenie wartości budynków fabrycznych, wszystko cięży na dwu ocenicielach miejscowych, dwóch członkach gminy, z których jednego wybiera urzędnik podatkowy z listy ułożonej przez wójta, drugiego mianuje urzędnik podat-

kowy. Apelacya od tego idzie do komisyi, złożonej z tych „Ortsschätzerów“, tylko w podwójnej ilości. Więc naturalnie każdy podatnik jest bezwładny.

Dotychczas, gdy komisya apelacyjna coś orzecze, od tego już niema apelacyi, tylko zażalenie do trybunału. Podług nowego projektu będzie rząd miał prawo jeszcze dalszego zarządzenia, zwrócić sprawę do komisyi, która musi wydać drugie orzeczenie. W ten sposób rząd może anulować wszyskie uchwały komisyi, czekając aż będzie inny skład, dla rządu korzystny. Dlatego ze względu na kompetencyę kraju i ze względu na podatników byłoby potrzebnem, ażeby tak tu, jak przy podatkach osobistych, do komisyi apelacyjnej, względnie rekursowej, połowę członków wybierał sejm.

Pan referent generalny powiada: wielkim błędem byłoby stanowisko, utrzymujące antitezę interesów między skarbem państwa a kraju“. Więc teraz, kiedy mamy ministra, który jest członkiem tego sejmu, można się spodziewać, że tego błędu uniknie i znajdzie sposób takiego porozumienia się z Kołem polskiem, ażeby rząd nic nie stracił, a kraj miał przychód trwale zapewniony i nie płacił za, czy na inne kraje.

(*Brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Zgłoszono u mnie wniosek zamknięcia dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Do głosu jest zapisany p. Kolischer. Udzielam mu głosu.

P. **Kolischer**. Wysoki Sejmie!

Ekonomista niemiecki Lorenz Stein wypowiedział charakterystycznie słowa „ich bin was ich habe“, jestem tem co mam.

Jeśli podług tej modły osądzamy naszą autonomię, to nasza autonomia jest strasznie biedną, strasznie maluczką i strasznie niedostateczną, bo wszystko inne w rzeczach tych, które się ma przeprowadzić pieniądzmi są frazesy, jeżeli pieniędzy nie ma.

Otóż już p. Krzeczunowicz wykazał bardzo wymownemi słowami i liczbami, jak niedostateczne są nasze fundusze, jak straszną jest nasza prognoza finansowa. My Polacy, my członkowie Koła polskiego, my, którzy stoimy pod sztandarem narodowym a nie pod sztandarem czerwonym, słyszymy ciągle we Wiedniu: jaki wasz Sejm jest, kiedy u was w Galicyi na szpitale wydaje się, powiedzmy $^1/_3$ jak w tamtych prowincyach, na szkoły nie spełna połowę itd.

I oni nas winią za to, że my przez 100 lat nie mieliśmy żadnej swobody, że byliśmy Bärenlandem i Hinterlandem, że funduszów w kraju nie mogliśmy wytworzyć i że tego konsekwencyą jest to, że nasza autonomia opiera się o siłę podatkową kraju, która jest niżej zera.

Tragedya leży w tych słowach, że my zastanawiając się nad budżetem i kończąc dziś ten budżet, nie pytamy się — to jest obojętnem, że my na rok, dwa, pożyczymy, bo jeżeli mam z czego oddać i u siebie ostatecznie pożyczam, to ja to wytrzymam, ale jeżeli już uwzględniamy wszystkie te dochody, które — jeżeli ten sławny projekt Rządu będzie przyjęty — mieć będziemy i jeżeli eskontujemy na przyszłość wszystkie opłaty szynkarskie (które ja nazywam przyszłą propinacyą krajową), to ja wtedy jeszcze zawsze zagadnienia tego nie mam rozwiązanego, czyli jednem słowem, ja widzę, że w roku 1912, 1913 i 1914, ten Sejm będzie miał te wszystkie pieniądze, JE. p. Marszałek będzie znakomicie ekonomicznie, gospodarnie, oszczędnie, może czasem za oszczędnie

(*Wesołość*).

administrował, a wówczas Sejm będzie się znajdował w tem samem stadyum, że znowu będziemy mieli nauczycieli niedostatecznie płaconych, że będziemy mieli administracyę całą szkolną niedostateczną i wskutek tego dzieci nasze nieodpowiednio wychowywali, że będziemy mieli dla biednych niedostateczną ilość i źle prowadzone szpitale, niedostateczną ilość dróg i że oprócz tego cała nasza polityka komunalna będzie stała przed ogromnym problemem, że ciągle od niej społeczeństwo będzie więcej żądać, a ona będzie musiała na to społeczeństwo coraz więcej nakładać i jest pytanie, czy to nakładanie społeczeństwo to wytrzyma, albo nie.

Na tę tragedyę ja odpowiedzi nie mam. Muszę atoli jako kronikarz powiedzieć, że społeczeństwo musi się nad tą myślą — i polskie i ruskie i wszystkie stronnictwa — głęboko zastanowić.

To nie jest rzecz przewalenia ciężarów z jednej warstwy na drugą. Ja godzę się co do mnie na to, że należy od ciężaru uwolnić słabszych a rzucić na silniejszych, ale jeżeli tych jednych i drugich nie mawy co do siły podatkowej, to skąd wziąć?

Ja innego jestem zdania, jak p. referent co do szukana nowych źródeł. Ja w tej mierze jestem konserwatystą i jestem zdania, że źródła skarbowości krajowej nie można nigdzie indziej szukać jak tylko w podniesieniu siły podatkowej, to znaczy, w zbogaceniu społeczeństwa.

(*Brawa*).

I dlatego, czy to mi jest przyjemnie czy nie, ja nie mogę prowadzić polityki, która mi jest przyjemną, albo nie.

Dzień jutrzejszy wyborów amerykańskich, wyborów, tak jak dziś są stosunki, jest dla nas w Galicyi dla tych szerokich mas ludności, która jest zmuszoną szukać w Ameryce zarobku, ogromnej doniosłości, jutro są wybory prezydenta, jutro ma się rozstrzygnąć, jaka polityka ekonomiczna w Ameryce będzie prowadzoną i od jutra zawisłem jest, czy podniesienie się konjunktury amerykańskiej będzie później przyspieszone albo spóźnione.

To jest jeden symptom. A drugi symptom jest ten, jeżeli chłop będzie miał za tę świnię więcej, jeżeli mu Wiedeń zapłaci za swinię 5 zł. więcej, to będzie mu łatwiej podwyższony podatek 2 zlr. znieść, gdy przez rozmaite polityczne i ekonomiczne stosunki handlarz świń we Wiedniu będzie go wyzyskiwał.

(P. **Stojałowski.** Viehcentralstelle także wyzyskuje).

Otóż p. referent zastanawiał się jeszcze nad jedną rzeczą, a przy wielkim polocie ekonomicznym, który p. referent posiada i przy wielkim jego doświadczeniu praktycznem i teoretycznem, zasługuje myśl, którą rzucił, na szczególne uwzględnienie; poseł ks. Stojałowski się nią zajął i ja też z obowiązku mego muszę się nią zająć.

Również jak my wszyscy, czuje p. referent, że czysta siła podatkowa nie wystarczy i tak samo jak my, szuka za innymi dochodami i środkami skarbowości krajowej i wzorując się na wzorach, które nam daje polityka praktyczna, ekonomiczna państwa, mówi on, że kraj przecież niczem innem nie jest, jak tylko konstrukcyą analogiczną do państwa, musi jak każda indywidualność także zarobkować. Tylko, że w tem rozumowaniu generalnego sprawozdawcy jest mojem zdaniem, mały błąd. Błąd ten polega zasadniczo na tem, że gdy państwo swoją całą polityką gospodarczą samodzielnie dysponuje, to kraj jest ciemiężony na każdym kroku przez ustawodawstwo i politykę państwową i przez całą konstrukcyę życia publicznego.

(*Brawa*)

W całej polityce państw europejskich, wszędzie znajdujemy jedno znamię charakterystyczne, że państwo, nowożytne które żyje z jednostek i z gmin, walczy z temi gminami i z temi jednostkami, prowincyami, krajami, wdziera się, ażeby temu państwu jak najmniej z jego dochodów zabrać.

Zamiast jednak, ażeby państwo ostatecznie zrozumiało, że te gminy i te kraje nie są czem innem, jak tylko produktywną częścią państwa — to państwo wdziera się we wszelkie dziedziny podatkowe, wszystkie podatki zabiera dla siebie i nie chce nawet najszczuplejszej części z nich oddać krajowi.

(*Brawa*).

Zasługą autonomii, zasługą Sejmu jest, żeśmy walczyli o ten udział w podatkach spożywczych, i że każdą ustawę, jaką uchwaliliśmy na tem polu, jak n. p. o opłatach szynkarskich, musieliśmy wywalczać nietylko w drodze ekonomicznej, ale i politycznej.

Jeżeli poseł ks. Stojałowski powiedział, że Koło polskie miało pewne trudności

(P. **Stojałowski.** Ja tak rozumiałem)

z ustawą o podatku od napojów spirytusowych — to ja jestem nieco odmiennego zdania, a to z powodów następujących:

Rząd i nawet polski minister skarbu w tym rządzie musi starać się, aby swoje rzeczy jak najprędzej i jak najlepiej załatwić a ten sam, chociaż jest zastępcą kraju, musi starać się o to, ażeby — jak to w Austryi jest rzeczą powszednią — przy tej sposobności jak najwięcej utargować dla państwa.

Rzecz jasna, że do każdego targu potrzeba mieć trochę czasu

(*Brawa — wesołość w Izbie*).

i przyzna mi p. ks. Stojałowski, że to opodatkowanie, z którego spodziewaliśmy się pewnego dochodu, trafia nie bogatych ludzi, nie tych, na których ciężar podatkowy przenieść chcielibyśmy, bo my nie pijemy wódki, tylko pijemy szlachetniejsze trunki.

(P. **Stojałowski**. Koniaki!)

(*Wesołość*).

Jeżeli więc obciążamy te szerokie warstwy, to nie możemy tej sprawy załatwić *a la minute* i austryacki minister skarbu musi mieć trochę więcej cierpliwości.

Powiedział poseł Kędzior, że gdyby Koło polskie nie przyjęło przedłożenia rządowego, to jeszcze Koło polskie obstrukcyi robić nie będzie. Idzie o socyalistów. Ale socyaliści nie gniewają się o to, że pijacy będą więcej płacić, tylko mówią, że minister Korytowski dał taką a taką ustawę, z którą oni przychodzą na swoje zgromadzenia i powiadają, że szukając w tej ustawie coś—znaleźli w niej figę..

A tej figi oni nie chcą.

Więc socyaliści, którzy w Radzie państwa dysponują większą ilością głosów, aniżeli jakiekolwiek inne stronnictwo, także nie mogą załatwić tej sprawy, i choćby Koło polskie stanęło jak jeden mąż i powiedziało, że należy podnieść podatek o tyle a tyle halerzy więcej, to mimo to rzecz nie byłaby w kilku tygodniach załatwiona.

A zadaniem Koła polskiego jest z jednej strony stać za tem, że ten podatek jest nieodzowny a z drugiej strony za tem, że tych 16 halerzy są nieodzownie potrzebne dla kraju.

(*Brawa*).

Jeżeli chcemy mieć samodzielność polityczną i załatwić problemata krajowe w ten sposób, na jaki wszyscy się godzimy — to bez pieniędzy tego nie zrobimy, — bo cudów dokazać nie możemy.

(*Brawa*)

Podniosłem tę rzecz tylko mimochodem, — a teraz wracam do myśli przewodniej referenta komisyi.

Łatwo to powiedzieć, że kraj dysponuje pewnym dochodem, jakiby mu przypadł —ale potrzeba wziąć na uwagę, że kraj związany jest przez władze centralne, i że ten centralizm jest bądź co bądź bardzo silny bez względu na to, czy szefem biura ministeryalnego jest Czech, czy Niemiec.

Udowodnił to sprawozdawca poseł Krzeczunowicz, który wykazał, że z warstatu szefa sekcyi Mayera wyszła ta ustawa o podatku domowo-czynszowym.

Nie wchodzę w to czy p. ks. Stojałowski, czy jego przeciwnicy mają słuszność — stwierdzam, że ustawa na każdym punkcie szuka chłopa.

(P. **Stojałowski**. To się zmieni!)

Naturalnie, że się zmieni.

P. ks. Stojałowski pod tym względem ma słuszność, ale ja przytoczyłem to jako przykład, aby wykazać, że jeśli się nie opatrzymy, to po latach 10, znowu będziemy w więzach.

Otóż ja mówię tak: Jeśli kraj chce zrobić jakiś interes, to państwo... i tu przychodzą mi na pamięć słowa nieodżałowanej pamięci Szczepanowskiego, który wypowiedział raz: „wydzierżawmy od państwa koleje galicyjskie“.

I gdybyśmy to byli zrobili, to skapitalizowalibyśmy tę resztę, którą rząd przy kolejach państwowych zabrał i kraj miałby dziś władzę nad politykę taryfową a oprócz tego świetny dochód.

Bo nasze koleje galicyjskie już dzisiaj świetnie się rentują. Wszystkie pociągi, jakie tylko idą, są przepełnione — a jeżeli kolej bierze pieniądze i przy tem podróżnych najgorzej obsługuje—to przecież jest dobry interes.

(*Brawa*).

Ten interes byłby dobry — ale nie jest do zrobienia.

Przychodzi drugi interes. Stronnictwo bardzo mi bliskie proponuje monopol naftowy. Proszę Panów! Myśmy zrobili tu bardzo niemądrą rzecz, kiedyśmy uchwalili ustawę naftową i postanowili, że każdy, kto ma ćwierć morga, jest właścicielem eksploatacyi górnictwa.

Górnictwa nie można prowadzić inaczej, jak albo w sposób socyalistyczny albo kapitalistyczny.

(P. **Stojałowski**. Socyalny).

Zgoda. Ale to znaczy, że każdy dziad, albo kucharka w Drohobyczu, któ-

ra nie może wykazać się takim udziałem robią największe trudności i dlatego marnotrawimy starby przyrody. Logicznem byłoby, aby to wszystko wziąć w jedne ręce, a z dochodów stąd płynących budować drogi, szpitale, stwarzać instytucye krajowe w tym kraju, który dotąd nie ma nic z tego.

(**P. Stojałowski.** Więc ukrajowić!)

Ukrajowić — ale jak ukrajowić. Mądry jest poseł Stojałowski

(*Wesołość.*)

i ja mam wszelki respekt przed jego rozumem — i ubolewam — otwarcie to powiadam — że kraj nie umiał wyzyskać tej wielkiej jego inteligencyi — ale gdyby p. Stojałowski siedział tam, to niechby powiedział, jak to zrobić, ażeby od tych wszystkich, którzy mają jakąś dwusetną część udziału, odkupić to prawo udziału, o ile nie jest zastawione, podstawione, nastawione...

(*Wesołość i brawa*).

Nie znam takiego mądrego człowieka, któryby mógł wszystkich wyciągnąć z tego drohobyckiego błota, i dać krajowi niebywałe bogactwa.

Ja byłbym zatem wykupnem i rzecz ta jest mi sympatyczną — ale jak do tychczas, nie można dojść do laski małszałkowskiej z pewnemi konkretnemi propozycyami.

Jest jeszcze inna rzecz, do której obecnie przechodzę.

Komisya przemysłowa kładzie nacisk na budowanie fabryk cementu.

Z pewnością będzie obowiązkiem kraju nad tą myślą się zastanowić i szukać, czy kraj w swoich przedsiębiorstwach krajowych i przedsiębiorstwach powiatowych znajdzie odpowiedni odbyt, żeby nie był zawisłym od kartelu, który jeżeli chce kogo zabić, albo w danym wypadku, gdy chodzi o kraj — ośmieszyć, ma siłę i władzę nawet niżej kosztów własnych sprzedawać.

Ja mam jeszcze inną myśl i można o tem mówić przynajmniej, że w zachodniej części kraju, w chrzanowskim, oświęcimskim powiecie możnaby założyć wielką walcownię krajową i rząd galicyjski mógłby swoje zapotrzebowanie szyn itd, pokrywał z tej krajowej instytucyi, zawsze branża skartelowana, bo branża operująca ogromnem ciałem da tak wielkie zyski, że jeżeli nawet kraj będzie trochę mniej dobrze gospodarował jak prywatni przedsiębrorcy, to przecież ten zysk byłby tak wielki, że o stracie mowyby nie było, a jeżeli już mamy płacić haracz na kartel, to wolimy płacić go na kartel krajowy, niż nach Drausen.

P. ks. Stojałowski poruszył tu jedną rzecz bardzo ciekawą, że gdyby państwo nie kraj chciało dziś upaństwowić np. kopalnie węgla, to możeby się znalazła formułka, aby ustawodawczo przystąpić do wywłaszczenia, ale gdyby przyszło do wypłacenia gotówki, to trzeba o jednej rzeczy pamiętać, że ci sami macherzy, którzy mają kopalnie, mają i wszystkie banki w kieszeni i gotówki ani państwu, ani krajowi nie pożyczą.

(**P. Stojałowski.** Właściciele muszą poczekać.)

Czekania ustawa cywilna expriopriacyjna nie zna i jeżeli się wywłaszcza musi, się mieć gotówkę do wypłaty.

(**P. Battaglia.** A renta.?)

Nie, renta może być fakultatywna, jeżeli się Tausig na nią zgodzi, ale jeżeli Tausig już bierze rentę, to wierzaj mi panie kolego, że ten, od którego weźmie rentę, napisze wprawdzie śliczny „Bericht“ w którym na dole będzie figurował podpis Kolischera albo Battaglii jako „Berichterstatter“ ale państwo będzie oszukane na tym interesie to jest pewne jak 2 a 2 jest 4.

Mówi p. ks. Stojałowski o szurfach. Ale jak stoi ta kwestya, wątpię, żeby nawet ks. Stojałowski wiedział, chociaż jest tak mądry.

(**P. ks. Stojałowski.** On kpi stary.)

W całej Austryi włącznie z Galicyą, tam gdzie się ma skłdy i gdzie się ich nie ma, wszystkie pretensye do szurfu są już przez macherów ohłożone.

P. hr. Zamoyski. A ruda żelazna?

Ruda żelazna, proszę p. hrabiego, jest w ukształtowaniu wielkiego przemysły jeszcze ważniejszym czynnikiem niż węgiel, bo węgla i tamci nie zawsze dosyć mają, ale bez rudy żelaznej ruszyć się nie mogą.

A jest to dziwna rzecz, że nawet w Hiszpanii, która do Katowic, Mysłowic i do Königshütte dotychczas dostarczała rudy, macherzy już wszystko wykupili i obłożyli i nie wiem, czy jeżeli w dobrach

marszałka jest ruda, czy już nie jest obłożona w ministerstwie rolnictwa.

To jest tragedya, że takie czynniki uzurpują sobie prawo do posiadania całego kraju, bo przecież ten jest panem kraju, kto ma rudę żelazną.

I słusznie uchwaliła komisya górnicza a za nią Sejm, żeby żądać od rządu, aby od tych właścicieli, którzy nie wykonują tego prawa, uznali to prawo za przepadłe i obłożone dla państwa.

Myśl p. Sprawozdawcy, żeby Wydział krajowy zwołał w tej kwestyi ankietę ze znawców krajowych i niekrajowych, jest sympatyczną i ja sam ofiaruję chętnie moje usługi, ale wątpię czy rezultaty będą tak pozytywne, żeby dla skarbu krajowego była z nich wielka korzyść i dlatego ja zawsze mówię to samo konserwatywnym zwyczajem: Sytuacya jest tragiczna a nie ma w niej innego rozwiązania, jak podniesienie żywotnych sił społeczeństwa.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. generalny sprawozdawca.

Generalny sprawozdawca poseł **Milewski.**

Wysoka Izbo!

P. Kolischer w swojem przemówieniu użył wyrazu, którym scharakteryzował w bardzo ostry sposób nasze położenie finansowe, bo omawiając stan, w jakim się znajdujemy już obecnie i jaka przyszłość finasowa nam grozi, użył wyrażenia „ta tragedya naszych finansów“. To wyrażenie jest ogromnie silne, ja jednak jako generalny sprawozdawca nie mogę mu zaprzeczyć, owszem uważam za zasługę jego przemówienia, że w tym Sejmie, który po raz pierwszy ma się nad tą ustawą finansową zastanowić, on w przemówieniu swojem podał charakterystykę położenia i zwrócił przez to uwagę Sejmu na rzeczywiście bardzo poważne położenie, w jakiem się finanse kraju znajdują.

A te finanse kraju są rzeczywiście w trudnem położeniu: wydatki są wysokie i wzrastają a mimo tego mamy cały szereg potrzeb niepokrytych i pokrywamy wydatki po części tylko z dochodów, po części kapitałem a po części kredytem, i kredytem pokrywamy nietylko wydatki nadzwyczajne ale nawet zwyczajne.

I mimo tego położenia, jeżeli przejrzymy wnioski, które traktowała Izba, które były odesłane do komisyi budżetowej, jak często musieliśmy w komisyi budżetowej dawać odpowiedź negatywną ze względu na to, że środków nie mamy, ale warto wobec tego skonstatować, że suma naszych wydatków, jakkolwiek tak wielka, nie odpowiada jeszcze nietylko wymaganiom i żądaniom, ale ledwie wystarcza na realne potrzeby kraju.

Są jeszcze 3 dalsze momenty, które to położenie finasowe rzeczywiście przedsawiają jako wymagające bardzo poważnej rozwagi.

Przed kilku laty — jak Panowie wiedzą, wspomniał o tem p. Krzeczunowicz w swem przemówieniu — kiedy Sejm wyczerpał granice dodatków do podatków jak uznał za potrzedne, nie chcąc wstrzymywać dalszego rozwoju opracowania planu finansowego na tej słusznej idei, że złą byłaby polityka kapitalizowania dochodów z jednej strony a podnoszenia dodatków z drugiej.

Nadwyżki dochodów funduszu propinacyjnego stanowią kapitał kraju, płatny w r. 1911. to też wobec konieczności wyższych wydatków uznano za słuszną ideę, żeby przez pewną antycypacyę z dochodów tego funduszu swoim własnym kapitałem sposobem zaliczkowym opłacać wydatki bieżące. Ale ten plan wystarczał do r. 1909. a na rok 1910 już nie starczy.

Doszliśmy do sytuacyi, że własne dochody i własne kapitały, pobrane zaliczkowo z podatku propinacyjnego, oraz dodatków do podatków w dotychczasowym rozmiarze, wszystko to razem już nie wystarczy na normalne potrzeby budżetu — kredytem pokrywamy wydatki na klęski elementarne, pożyczkami musimy pokrywać wydatki, które nie mają charaktetu inwestycyi.

Drugim punktem także niemiłym w naszem położeniu jest kwestya dodatków do podatków. Dodatki do podatków dopóki były niskie — a to wszędzie przy podatkach jest — wtedy są mniej cisnące, mniej nierównomierne, bo jak każdy płaci mały podatek, to i biednego ten podatek tak nie ciśnie a ucisk wzrasta w miarę wysokości podatków.

Ucisk i nierównomierność wzrastają u nas skutkiem jednostronnej podstawy dodatków do podatków, a pomimo wysokiej stopy podatkowej, nie mamy środków dostatecznych.

I tu brak nam dalszej autonomii podatkowej dla zapewnienia krajowi możności racyonalnej gospodarki.

To jest smutnem pewnie, że przy dzisiejszym stanie ustawodawstwa i zasobów podatkowych, kraj nie byłby w stanie prowadzić w najbliższych latach jedynie zdrowej racyonalnej polityki finansowej, której podstawą jest — (od której wyjątkowo tylko można odstąpić) pokrywać zawsze zwyczajne wydatki zwyczajnymi dochodami.

Trzecim czynnikiem, o którym trzeba pamiętać, omawiając budżet, jest kwestya kredytu.

Niegdyś i w życiu gospodarskiem prywatnem i w skarbowości występował kredyt jako instytucya prawie wyjątkowa, jako pomoc w biedzie.

Nowożytny rozwój w gospodarczych dziedzinacy przekształcił to i powstał, olbrzymio rozwinął się kredyt produkcyjny.

Nowy ten kredyt wystąpił zarówno w prywatnem zarobkowem życiu, jak w publicznych gospodarstwach skarbowych. Wzrost zasobności kapitałowej z jednej strony, z drugiej szersza nieunikniona działalność administracyi publicznej uczyniły kredyt organicznym czynnikiem nowożytnej skarbowości czynnikiem używanym słusznie zarówno przy zarobkowych jak i publicznych inwestycyach.

Ale z chwilą, jak skonstatujemy, że można użyć kredytu, to trzeba pamiętać, że dwa są kryterya, które decydują w konkretnych wypadkach.

Czy kredytu użyć należy? — a to jest pytanie, na co ten kredyt będzie użyty i drugie: skąd ten kredyt dostać możemy?

Co do pierwszego pytania, to możemy kredytu użyć, skoro chodzi o inwestycye predukcyjne dla kraju, t. j. o nakłady bezpośrednio dochód skarbu rokujące. W pewnych rozmiarach można go dalej użyć, skoro chodzi o inne publiczne inwestycye, jako to komunikacye itp.

Choć tu bezpośrednio dochodów nie ma, jednak polepszą się warunki produkcyi kraju, tylko tu trzeba ostrożnie kredytem operować, ażeby illuzya, aby spodziewana pośrednia produkcyjność nie ułatwiała brnięcia w długi.

Drugie pytanie ważne, skąd ten kredyt można utrzymać?

(P. **Stojałowski**. Od żydów).

a tu ważną stanowi różnicę, czy źródłem kredytu jest własne społeczeństwo, czy zagranica.

W literaturze naukowej pełno jest rozpraw wykazujących, jak jest wielką cywilizacyjna doniosłość kredytu zagranicznego, że kredyt przenosi zasoby finansowe z krajów bogatszych do uboższych i przez to przyspiesza ich rozwój.

Kredyt obowiązuje wprawdzie do płacenia procentów i amortyzacyi, nakłada trwałe daniny, ale daje z góry kapitał, umożliwla większą produkcyę, której kredyt przeto przenosi z uboższej teraźniejszości na bogatszą przyszłość.

W twierdzeniach tych jest prawda, ale prawda niezupełna.

Zagraniczne kredyty właśnie przedstawiają dla każego państwa jedno wielkie ryzyko a my musimy podobnemi pojęciami operować, bo przeważnie korzystamy przy wielkich sumach z zakrajowego kredytu.

Kto zna położenie naszego targu papierów, ten wie, że znaczna część papierów musi szukać zbytu nie tu w kraju, ale na targu zakrajowym. I przychodzi przy tej niezamożności kraju i konieczności zużytkowania zagranicznego kredytu do ryzyka, że może owego kredytu nie możemy uzyskać w chwili najbardziej potrzebnej, kiedy on będzie najbardziej naglący, że może przyjść do wypowiedzenia kredytu a to wypowiedzenie kredytu dokonywa się w świecie w ten sposób, że zaczyna się na giełdzie ofiarowywać papiery na sprzedaż i że dla ratowania kursu emisyi trzeba odkupić papiery w chwili może najnieodpowiedniejszej, bo w przeciwnym razie grozi coraz dalsza zniżka kursu, mogąca przybrać rozmiary klęski, zadłużenie zagraniczne grozi przeto że w chwili potrzeby nie tylko nie otrzyma się nowego kredytu, lecz dawny trzeba będzie spłacić.

Kto uwzględni te wszystkie czynniki, ten uzna, że wyrażenie p. Kolischera, iż położenie nasze zasługuje prawdziwie na charakterystykę, że znajdujemy się w tragicznem położeniu, nie jest przesadą, bo ono jest do pewnego stopnia uzasadnione.

Czy w tem położeniu zachodzi czyja wina i jakie są przyczyny tego? Skonstatować niech mi będzio wolno, że kiedy

przed pięciu laty była w Sejmie większość konserwatywna,

(P. **Stojałowski**. Jest i dzisiaj).

kiedy odbywała się w Sejmie wielka debata finansowa, wtedy członek nie tej większości, lecz członek Wydziału krajowego, który nigdy nie należał do konserwatystów, p. Romanowicz wyjaśnił, dając w świetnem przemówieniu pogląd na historyę budżetu galicyjskiego, że napięciem kredytowej struny można narazić przyszłość kraju, jak się to stało przez indemnizacyę — i przedstawił, jaką olbrzymią kulą u nogi przez szereg lat była dawna indemnizacya. Zakończył słowami:

„Nam, dziś, gdy rozporządzamy milionowemi kwotami, kiedy widzimy jak pod wpływem wydatków na oświatę, na cele ekonomiczne, życie w kraju się dźwiga, dzięki Bogu, nam dziś łatwo jest ojcom naszym robić zarzuty: A nie daliście więcej na szkoły, a nie daliście więcej na cele ekonomiczne, na podniesienie przemysłu itd. Panowie! Oni nie mogli wobec tego strasznego ciężaru, jakim kraj został obarczony.. — I to fakt, który skonstatować i w umysłach społeczeństwa utrwalić należy".

Słowa te są słuszną charakterystyką tej trudności, w jakiej kraj się znajdował i tej pieczy Wydziału krajowego, który dbał o to, żeby przedwczesnem obciążeniem kraju nie zaprzepaszczać przyszłości następnych pokoleń.

Niech mi wolno będzie skonstatować, jakkolwiek p. Kolischer wtrącił, że czasem Wydział krajowy był za oszczędny, ale niech mi wolno będzie

(P. **Stojałowski**. Wolno, wolno — czemużby nie).

skonstatować, że Sejm i kraj powinny mieć uznanie dla tych, co stali na straży tego, by miarę podatkową zachowano i miary zadłużenia kraju nie przeciągano, ażeby zostawić swobodę i możność działania dla przyszłości kraju.

I tę zasługę śmiało Wydział krajowy przyznać sobie może i za to z naszej strony na uznanie zasługuje.

Jeżeli objektywnie wejrzymy, jakie przyczyny wpływały na to, że znaleźliśmy się w tem trudnem finansowem położeniu, to wynikają one z dwojakiego szeregu przyczyn: z winy ustroju prawno-finansowego w monarchii i z winy rozwoju stosunków.

Ustrój prawno-państwowy monarchii nie pozostawił nam dosyć autonomii podatkowej, a centralizm zmierzał do tego, że zabrał dla siebie wszystko, a nie pozostawił dosyć na zadania kraju.

Z drugiej strony rozwój stosunków w całym świecie doprowadził do tego, że czy weźmiemy kraje bogate, jak Francya i Niemcy, czy weźmiemy kraje koronne austryackie, czy weźmiemy wreszcie samych siebie, wszędzie wystąpiły momenta, pchające do wzrostu wydatków tak, że powstały trudności finansowe.

Wzrost wyniknął spowodowany przez wzrost ludności, z drugiej strony przez ilość i jakość wzrostu wymogów, I my dzisiaj nie zadawalniamy się ani taką drogą, ani takim szpitalem, ani taką szkołą, które jeszcze przez pokolenie w tył za możliwe uważane były i trzeba pamiętać, że tak samo postęp nauki co do technicznego wyposażenia, co do wymogów urządzeń klinicznych, szpitali itd. z jednej strony, a z drugiej strony oświata ludności, wszędzie podnoszą wymogi co do świadczeń publicznych.

Pozatem u nas wystąpiła jako specyalna przyczyna trudnego położenia dawne zaniedbanie z winy naszej, ale i w znacznej mierze z winy nie naszej.

(P. **Stojałowski**. Proszę powiedzieć wyraźnie, Niemcy).

W ciągu 40 kilku lat ten kraj chce odrobić, co było wynikiem zaniedbania bardzo długich okresów i chce wyrobić się w epoce, kiedy inne kraje nagromadziły wiele sił finansowych, a my zostaliśmy biedni, biedniejsi aniżeli w epoce, kiedy się ta faza rozpoczęła w całym świecie.

Jako ostatni powód naszych trudności uważam to, że należymy do najmniej zasobnych społeczeństw w Europie, a u nas kultura to sprawia, że mamy wymagania europejskie, zaś produkcya i zamożność stoją poniżej europejskiej miary i te wszystkie czynniki odbijają się naturalnie tem dotkliwiej na finansowem położeniu kraju, że i pod względem prawnym i pod względem administracyjnym i pod względem wyposażenia administracyjnego nie mamy tej swobody, jaką inne kraje mają.

A im trudniejsze jest położenie, tem więcej seryo zastanowić się nad tem trzeba, czy i jakie znajdziemy środki ratunku.

I dlatego też ten Sejm, który po raz pierwszy przystępuje do debaty finansowej i jego komisya budżetowa uważała za swój obowiązek, zgodnie zresztą z tem, co Wydział krajowy w swoich sprawozdaniach przygotował, rozważyć czy i w jaki sposób można zapewnić nietylko pokrycie najbliższego wydatku, ale także wejrzeć w przyszłość finansów krajowych, żeby mieć pewien program na najbliższe lata. Przy takim programie nie chodzi o cyfry postawione, że na ten rok trzeba 2, 3 czy 5 milionów więcej, bo te rzeczy zawodzą, ale trzeba mieć pewien jasny pogląd na ideę programu, co czynić potrzeba i pod tym względem patrzę z obawą na najnowszy rozwój stosunków w Europie, gdzie na wielu dziedzinach objawia się życie bez tchu, życie z dnia na dzień, bez głębszej i poważniejszej myśli o przyszłości, a przecież Rzymianie nazwali politykę: „civilis providentia“ i tylko to społeczeństwo, ta instytucya spełnia swoje zadanie, która się nie zadawalnia załataniem spraw na bieżące chwile, ale która i o przyszłości pamięta.

Połatać tylko sprawy na bieżącą chwilę, bez obmyślenia dalszego rozwoju i środków działania, to krótkowidztwo a nie polityka. To nie jest spełnieniem politycznego zadania.

I dlatego też przeprowadziła komisya budżetowa dyskusyę co do finansowego programu na najbliższe lata.

Krótkie streszczenie tej dyskusyi macie Panowie podane w sprawozdaniu kwietniem.

Finansowy nasz program możemy podzielić na dwie zasadnicze różne części: jedną, to jest droga, o której się już w tej debacie mówiło, droga wystąpienia ze specyalnym programem reformy finansów krajowych wobec państwa, a druga stawia zadania, które w samym kraju mamy wobec siebie do spełnienia.

My nie żądamy żadnych prezentów dla Galicyi, żadnej specyalnej łaski, żądamy tylko, aby ustawodawstwo skarbowe państwa zostało tak zreformowane, żebyśmy mieli swobodę odpowiednią, która nas uzdolnić może do spełnienia naszych zadań, do prowadzenia racyonalnej polityki budżetowej.

To stanowisko wyraził niejednokrotnie ten Wysoki Sejm, temu stanowisku dał wyraz imieniem Wydziału krajowego na ankiecie w sprawie reformy finansów krajowych referent budżetowy Wydziału krajowego p. Dr. Jahl.

Na tem stanowisku stałem i ja na tej ankiecie finansowej i stoję tu.

Celem tej reformy być musi zapewnienie nam dostateczności dochodów przy równoczesnem zapewnieniu, że ciężary krajowe nie będą jednostronnie i nierównomiernie rozkładane.

Bo, proszę Panów, jeżeli się pojawi nierównomierne i niepowszechne obciążenie, to ta wada podatkowa staje się przyczyną rozstroju społecznego, a jeżeli mamy niedostateczne środki podatkowe, to ta wada staje się znowu przyczyną zastoju społecznego i politycznego.

(*Potakiwania*).

Dlatego też ten postulat, z którym wystąpiliśmy wobec rządu, któremu daje wyraz komisya w tej wielkiej, ogólnej rezolucyi, jaką będę miał zaszczyt Panom przedłożyć, wypełni tę pierwszą część finansowego programu. Uzyskać musimy szerszą podatkową podstawę, bo tak tylko zdołamy zapewnić dostateczność dochodów, równomierność i powszechność podatkowego obciążenia na rzecz kraju.

Muszę tu wtrącić kilka słów z powodu mowy p. ks. Stojałowskiego. Ja nie będę z równym zachwytem wyrażał się o mowie szanownego posła, jak to czynił p. Kolischer,

(P. **Stojałowski**. No, bo Pan jesteś konserwatystą).

nie dlatego; dlatego, bo widzę pewne sprzeczności. Szanowny ksiądz poseł zarzucił w pierwszej i ostatniej części swego przemówienia, że się obchodzę za łagodnie z rządem, że moje zarzuty noszą jakby rodzaj figowego liścia, że nie chcę wyraźnie powiedzieć rządowi, o co chodzi.

Taki był początek i koniec krytyki szanownego posła, a środkiem tej krytyki było twierdzenie, że za ostro zaczepiłem ministra skarbu. Mogę skonstatować, że zamiaru personalnej polemiki nie miałem a kto czyta objektywnie to sprawozdanie, to ten w niem polemicznego tonu nie znajdzie.

Ale z drugiej strony mogę skonstatować, że te zarzuty, które podniosłem w sprawozdaniu przeciw ustrojowi podatkowemu — nie lubię jaskrawych słów, bo mnie się zdaje, że w rzeczach poważnych, na seryo traktowanych, wystarczy spokojny argument.

(P. ks. **Stojałowski**. Na uniwersytecie!)

(*Wesołość.*)

I dla Sejmu krajowego!

I dlatego mnie się zdaje, że ten ton, który nie dobiera jaskrawej formy, jednak się nie mija ze swojem zadaniem, mianowicie dalsze konsekwencye tej rezolucyi i tego, co teraz podnoszę i co w sprawozdaniu jest poruszone, ma wyciągnąć Koło polskie.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że i posłowie ruscy do rady państwa w tej kwestyi odnajdą punkt styczny z Kołem polskiem

(*Brawa.*)

celem zdobycia wyższych dochodów dla tego kraju, które nam dopiero umożliwią podjęcie w szybszem tempie i na szerszą skalę różnorodnych zadań krajowych.

Co do tego udziału kraju, szanowny poseł Korol w generalnej debacie budżetowej poruszył kwestyę, jaka i na ankiecie była poruszona, ażeby zamiast tej drogi, jakiej ja i p. Jahl żądaliśmy t. j. rozszerzenia prawa kraju do dodatków do innych źródeł podatkowych, może lepszemby było przyjęcie pewnej części wydatków—a przytoczył wydatki szkolne przez państwo.

Z drugiej strony podnoszono ideę subwencyi jako takiej. Ja na te obie idee zgodzićbym się nie mógł.

Ta droga subwencyi, czy dotacyi ze skarbu państwa prowadzi do sporu o klucz pomiędzy krajami a dalej do pewnego mieszania się Rządu centralnego w całe stosunki budżetewe i w cały sposób administracyi krajowej.

I kwestya szkolna, która była wysunięta nie z merytorycznych powodów, tylko, ponieważ pewna część członków ankiety nie była zadowolona ze stanu prawnego szkolnictwa w niższej Austryi, chcianoby Wydziałowi krajowemu niższej Austryi odebrać pełne prawa, jakie ma i oddać w czyje inne ręce,

(P. **Stojałowski**. Socyalistów).

ale my nie jesteśmy w tem interesowani i musielibyśmy uważać za krzywdę, za zamach, gdyby jakiekolwiek ograniczenia w dziedzinie szkolnictwa czy innej przyjść miały.

(**Głosy**. Słusznie — *brawa*).

Mogłoby to wywołać dalej jednostronny rozwój budżetu w kierunku subwencyonowanych wydatków, co wielkim byłoby błędem.

Przechodzę teraz do drugiej drogi, która ma nas prowadzić do spełnienia finansowego zadania, a tą jest pewna autonomiczna inicyatywa i tu p. Kolischer wypowiedział pewne krytyczne uwagi co do pierwszej idei, jaką poruszyłem jedynie w sprawozdaniu a nie w rezolucyi, ażeby Wydział krajowy zechciał zastanowić się, czyby w kraju nie dało się stworzyć pewnego źródła dochodów, w razie produkcyjnych przedsiębiorstw kraju.

P. Kolischer powracał kilkakrotnie do tego i kilkakrotnie przerywał swoje wywody tak, że nie wiem, czy zrozumiałem go należycie, ale zdaje się, że jeden ustęp jego przemówienia zawierał zarzut, że takie rzeczy porusza się bez postawienia konkretnego wniosku.

(P. **Kolischer**. To się do Pana nie odnosiło). W takim razie nie potrzeba polemiki. Chciałbym jednak w każdym razie przypomnieć to bardzo pouczające wyrażenie: „Szukajcie a znajdziecie“. I kto się nie zastanawia i nie szuka dróg, ażeby znaleść, to wtenczas przypadkowo chyba znajdzie. Ale na przypadek w polityce nie możemy liczyć, my musimy iść tu na pewne.

Ośmielę się powołać tu na pewne doświadczenia cesarstwa niemieckiego i królestwa pruskiego. Tam dziś jest potężny przemysł chemiczny i elektryczny. Ale kto go stworzył? To była świadoma współpraca tych kilkudziesięciu laboratoryów po uniwersytetach, po politechnikach, którym wprost powiedziano: Urządzamy Wam laboratorya jak chcecie, ale proszę myśleć o stworzeniu wielkiego przemysłu niemieckiego.

I nauka niemiecka, te miliony i miliony wydane setkami i tysiącami milionów odpłaca.

(**Głosy**. Słusznie).

To nie jest profesorska fantazya, to fakt, który każdy w dziedzinie elektryczności i chemi skontatować może.

My takich środków nie mamy, ale w każdym razie uważam za rzecz ważną, ażebyśmy w przyszłości tę rzecz badali. Żadnego projektu konkretnego nie podaję, bo do tego trzebaby zanadto wielu cyfr, informacyi, i na kolanie to zrobić się nie

da, chciałbym tylko podsunąć tę ideę, z jaką nasz program finansowy w przyszłości liczyć się powinien: Stworzenia własnych zarobkowanych dochodów.

Tak samo poruszył ks. Stojałowski kwestyę stworzenia jakiejś Izby dla porady i kontroli.

To jest kwestya w literaturze poruszona i doświadczenia w tej mierze całego szeregu państw wykazują bardzo dodatnie rezultaty. A specyalnie u nas, kiedy ze strony gmin i powiatów podnoszą się słusznie nieraz narzekania i obawy, jak się ukształtuje ich przyszłość finansowa, stworzenie takiego organu, który będzie patrzył na sposób gospodarki i nietylko będzie patrzał i krytykował, ale doradzał i uczył, byłoby rzeczą bardzo pożyteczną.

Jak Wydział krajowy się zdecyduje to przeprowadzić, czy może przez pewną reformę swego departamentu gminnego, czy może przez stworzenie osobnego ciała, tego nie chciałem przesądzać, uważałem tylko za rzecz potrzebną, żeby te idee poruszyć.

P. Kolischer w piewszej części swego przemówienia wskazał bardzo poważnie na to, że zamożność społeczeństw, to jest ta jedynie trwała siła, na której się dobre finanse opierać mają.

Niewątpliwie.

I dlatego też kilka tylko słów pozostaje mi dodać z finansowego stanowiska.

Byłoby największym błędem, gdyby kiedykolwiek w administracyi budżetu krajowego zapanowało tylko to formalne stanowisko, że zwyczajne wydatki musimy kryć zwyczajnymi dochodami, a kredyt zachować na inwestycye, i aby tylko mieć troskę o formalny porządek budżetu.

Ale proszę Panów, poza tem przecież pozostaje życie społeczne.

I ten budżet jeżeli ma być trwałym, to obok dobrej polityki finansowej trzeba dobrej polityki socyalnej i ekonomicznej.

O tych rzeczach tylko w kilku krótkich słowach chcę powiedzieć.

Zadaniem ekonomicznej polityki u nas jest mnożenie produkcyi, polepszenie warsztatów pracy, zaopatrywanie się w coraz to lepsze siły produkcyjne, bo dostateczność produkcyi jest pierwszym warunkiem dobrobytu społecznego i siły finansowej.

Co do polityki socyalnej, poruszono w tym roku podczas debaty szkolnej bardzo ważne rzeczy a mianowicie mówiono tu o konieczności uprzemysłowieniu szkolnictwa, i abym się krótko wyraził, mówiono, że zadaniem szkoły ma być obok krzewienia oświaty, także wyrabianie fachowych ludzi, którzy będą umieć pracować na chleb, którzy zdołają liczbę tego chleba w kraju mnożyć.

Chcę zasadniczo tę rzecz uchwycić.

Społeczny podział pracy w każdem społeczeństwie wytwarza zawody, zawody ekonomicznie produkcyjne i zawody liberalne.

Cała moja przeszłość i stanowisko chroni mię przed zarzutem, jakobym kiedykolwiek niedość oceniał znaczenie zawodów liberalnych, ale pomimo tego muszę zwrócić uwagę na to, że każdy kraj tylko pewien procent ludzi może utrzymywać w liberalnych zawodach.

W elementarnej analizie społecznego podziału pracy, czytałem niegdyś jaskrawy przykład, jak w nowopowstałej osadzie kolonistów pruskich, drobna część tylko mogła poświęcić się służbie straży, a przeważna część musiała produkować wytwory rzeczowe, bo inaczej zginęliby z głodu. Stosunki te utrzymują się na wszystkich szczeblach rozwoju. Wszędzie jest rzeczowo produkcyjna praca podstawą i warunkiem bytu, wszędzie nadmiar liberalnych zawodów staje się ciężarem, wstrzymuje dobrobyt a krzewi niezadowolenie.

System szkół i ich rozmieszczenie może w tym względzie zgubne wywołać skutki. Jeżeli w szkolnictwie mają stanowczą przewagę szkoły przysposabiające przeważnie tylko do liberalnych zawodów, jeżeli równocześnie posłanie dziecka do szkoły zawodowej, fachowej jest utrudnieniem, to przyjdzie do społecznie niepożądanego wyposażenia w ludzi zawodów liberalnych i produkcyjnych. Tam będzie nadmiar, tu niedostatek — a potrzeby produkcyi są nieograniczone, tak jak nieograniczonemi są potrzeby ludzkie, liczba zaś ludzi potrzebnych w zawodach liberalnych jest ograniczoną; ich nadmiar nie przyniesie pożytku. Pamiętać o tem winien Sejm, pamiętać zarząd szkolnictwa, pamiętać winni rodzice i dzieci; celem dążeń być powinno nie tylko zyskanie stanowiska, lecz stanie się wartością społeczną, podniesienie produkcyi i dobrobytu kraju, a na to nie starczą same liberalne szkoły i zawody.

Chciałbym wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy, na którą nie zwracają u nas dostatecznej uwagi, mianowicie o kwestyi stworzenia sposobności stałej pracy dla tych robotników, którzy w kraju takiej pracy nie znajdują.

Mówiłem już o tem przy końcu tegorocznej rozprawy budżetowej. Zarobkowa emigracya jest chwilową pomocą dla poszukujących pracy, ale ryzykiem produkcyi i zamożności kraju, czynnikiem wytwarzającym zwycięzką obcą konkurencyę. Stąd też jest to bardzo doniosłe zagadnienie naszej socyalnej polityki.

Mam dalej poczucie, że u nas w kraju, w społeczeństwie za mało się myśli, za mało się mówi o niezamożności społecznej.

(P. **Stojałowski**. To się odczuwa!).

Na to wpłynęły przyczyny psychologiczne, jeden z angielskich uczonych, Hobson, pisząc o dziejach kapitalizmu w XIX wieku, zwraca uwagę, że rozwój kapitalizmu znaczy rzeczywiście pracę uposażoną w coraz lepsze środki i warunki produkcyi, przez co kapitalizm staje się dźwignią społeczeństwa, przyspiesza ich bogactwo. Zaporą rozwoju zmysłu kapitalizmu jest psychologia rolnicza, przyczem mówi on wprost, że typowy rolnik nasz no feeling for profit, że rolnicy nie mają żadnego zmysłu zarobkowego, kapitalistycznego. Słowa Jana Kochanowskiego:

„Ten pan, zdaniem mojem,
kto przestał na swojem“

są do dziś cechą wielu usposobień, i jak się poskrobie polską duszę a przypuszczam i ruską, to to zdanie, bardzo szlachetne zresztą, odezwie się, ale jest to zdanie, którego wykonanie do dobrobytu społecznego nie doprowadzi, nie dźwiga bytu, nie mnoży pracy ani zasobów.

Są społeczeństwa, które w budżety domowe umieją wprowadzać kapitalizacyę, uważają za potrzebę każdej jednostki każdej rodziny wprowadzić kapitalizacyę, wyrobiły zmysł i fakt kapitalizacyi w szerokich kołach.

Zamożność społeczeństwa nie wzrasta przez kilku milionerów, społeczeństwo jest silne, jak ma miliony tych, którzy mogą odkładać i odkładają.

(P. **Adam**. Bardzo dobrze).

Tu występuje ten psychologiczny czynnik, że trzeba wyrabiać zmysł oboważku oszczędności, że trzeba wytwarzać ideę, że jedynie w ten sposób będą się dźwigać i rodziny i społeczeństwo, jeżeli ogólnie byt wszystkich będzie zabezpieczony, gdy ustanie życie z dnia na dzień, gdy myśl o lepszem jutrze wpływać będzie na pracę, życie, wydatki, kapitalizacyę społeczną.

Sejm bierze tylko udział w tej pracy socyalnej i produkcyjnej polityce, sam jednak prowadzić jej nie może. Tu jest potrzebny czynny i świadomy współudział społeczeństwa.

Za to Sejmu jest rzeczą prowadzenie polityki finansowej tego kraju i to Wydziału krajowego i komisyi budżetowej i całego Sejmu, aby pamiętać o starej zasadzie, „wedle stawu grobla“ aby pamiętać o tych trudnościach, w jakich się znajdujemy i przez przedwczesne może wydatki nie pomnażać długów, nie utrudniać przyszłości.

Ale Sejm może spełnić swoje zadanie, jeżeli będzie zrozumianym przez społeczeństwo. I aby nasza polityka finansów autonomicznych od gminy do kraju była dobrze prowadzoną, trzeba wywołać w społeczeństwie zainteresowanie problemami skarbowymi, zrozumienie powszechne ich doniosłości.

To nie są problemy, którym chodzi jedynie o dostarczenie środków materyalnych dla materyalnych celów.

To są zagadnienia, gdzie chodzi o postawienie społeczeństwa w rzędzie tych, które się nie cofają, które mając prawo rozwoju, umieją pracować dla swego rozwoju.

Dobra polityka finansowa nie będzie się liczyć z popularnością chwili, nie będzie się starała, jak to miało miejsce we Francyi, olśnić chwilowo wielkością programu finansowego, aby chwilowo zyskać popularność, dobra polityka finansowa dbać będzie o to, aby zaszanować siły kraju na przyszłość i przygotować siły kraju dla przyszłości.

(*Brawa*).

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować jedno zdanie — bo i u nas spotykać się można raz po raz z tem, że finanse, to suche i nieidealne wyrachowania. Łudzono się przed 3 laty z tamtej strony granicy, że będzie lepiej — szereg ludzi zaprzągł się do pracy, ażeby przygotować społeczeństwo do działania na tej niwie, na której przez 40 kilka lat

zapanowała przymusowa martwota — zapalić chcieli oświaty kaganiec, ażeby oświetlić drogę, na której społeczeństwo kroczyć miało — zwrócono się i do książek o budżecie, o władzach skarbowych.

Jeden z takich autorów napisał słowa, które chciałbym, ażeby i u nas w kraju były zapamiętane:

„Wyrachowaniem gardzimy a przenosząc, idealna zresztą instynkty z życia prywatnego do sfery życia publicznego, niebaczymy, że właśnie w ten sposób pomijamy częstokroć to, co jest rękojmią pomyślności ogólnej, że pomijamy to, co kochamy nieraz nad życie — pomyślności kraju naszego!“

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą finansową na rok 1908.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na r. 1908 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 50,165.239 Kor. a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 22,265.543 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*:)

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1908, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntownego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 64 h

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 70 h od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1908 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krawego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycyi 18;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 88 b (1—9) a poz. 88 c;

e) w rubryce XI. między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycyami 57 i 100; 98 i 153 a); 142 i 144,

wreszcie między pozycyami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B a, b, c w granicach każdego z tych działów, t. j. A i B z osobna, i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*:)

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie

9,724.223 K, względnie — po potrąceniu pożyczki 7,900.000 K. przyzwolonej uchwałą z dnia 8. października 1907 — do zaciągnięcia dodatkowo 1,824.223 K. z tem jednak zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1/1 1911.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmnje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski**: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą finansową na rok 1909.

Generalny sprawozdawa p. **Milewski** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1909 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 53,548.685 K.

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 24,182.434 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*:)

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1909, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 72 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatów osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 67 h.

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 73 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1909 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycyi 18, oraz między pozycyą 17 (na dyurna Urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. poz. 10 (wydatki rzeczowe Urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII. między pozycyami 6 i 7, tudzież między pozycyami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycyami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39, — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycyami 87 b (1—9) i poz. 87 (ad 13);

e) w rubryce XI. między pozycyami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycyami 61 i 102; 104 i 168; 159, 161, 162 a, 163, wreszcie między pozycyami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B, C i E w granicach każdego z tych działów, tj.

A, B, C i E z osobna tylko i w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 10,972.059 K., z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowana najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1 stycznia 1911 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny Sprawozdawca poseł **Milewski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze w końcu rezolucya komisyi.

Generalny Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w swych przedłożeniach i przekazach dla funduszów krajowych, podwyższył wydatnie udział kraju z przekazać się mających źródeł dochodowych i utrzymał w mocy dotychczasowy udział krajów w nadwyżkach przychodu z podatku osobisto-dochodowego, a w projektowanych ustawach podatkowych usunął wszystkie przepisy, któreby mogły spowodować uszczuplenie podatkowej kompetencyi Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Są jeszcze rezolucye p. Stefczyka, a mianowicie rezolucya pierwsza, która brzmi:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi Krajowemu, aby nie ustawał w usilnych zabiegach celem najrychlejszego spowodowania kompetentnych czynników do oddania krajowi i w jego zarząd dóbr i lasów Kameralnych celem umożliwienia wydatnej akcyi kraju na polu kultury rolniczej i lasowej."

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosunie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęta.

Druga rezolucya brzmi:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu aby wszedł w porozumienie z c. k. Rządem w tym kierunku, iżby z funduszów państwowych, przeznaczonych na popieranie nauki rolnictwa i leśnictwa i na bezpośrednie popieranie rolnictwa i leśnictwa wydzielał ryczałtową sumę, odpowiadającą stosunkowi obszaru ziemi uprawnej i liczby ludności rolniczej w Galicyi w porównaniu z obszarem uprawnym i ludnością rolniczą całego państwa a przypadający ryczałt oddawał do dyspozycyi Wydziału krajowego na cele popierania krajowego rolnictwa".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Trzecia rezolucya brzmi:

(*czyta*):

„Celem zasilenia skarbu krajowego poleca się Wydziałowi krajowemu ,przygotowanie wniosków zmierzających do opodatkowania w odpowiedni sposób przedmiotów zbytkownego użycia".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

Generalny Sprawozdawca p. **Milewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma generalny p. sprawozdawca.

Generalny Sprawozdawca poseł **Milewski.**

Poseł Stefczyk stawia wprost wniosek o zaprowadzenie podatku zbytkowego.

Komisya budżetowa zastanawiała się nad tem i w sprawozdaniu mojem jest podniesione, że poruszono myśl, ażeby Wydział krajowy zechciał przeprowadzić badania, bo uznając uzasadnienie teoretyczne, jednak są pewne wątpliwości, czy koszta poboru nie będą tak niestosunkowo wysokie do rezultatu, że wogóle nie byłoby warto zaprowadzać ten podatek.

Czy jest tak, czy inaczej, tego dziś przesądzać nie można.

Dlatego też nie można wezwać Wydziału krajowego, aby wprost z przygotowanym wnioskiem wystąpił zaprowadzenia takich podatków, tylko mogę się zgodzić na to, ażeby Wydział krajowy zbadał te rzeczy i rezultat badań Sejmowi zakomunikował.

Dlatego wnoszę następującą poprawkę do rezolucyi III. p. Stefczyka, a mianowicie, aby zamiast słów „przygotowanie wniosków zmierzających do opodatkowania“ umieścić słowa „aby zbadał sprawę opodatkowania“ i na końcu dodać słowa „i z rezultatu badań zdał Sejmowi sprawę“,

(P. **Stefczyk.** Zgadzam się na poprawkę przedłożoną przez generalnego p. sprawozdawcę.)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje w ten sposób zmodyfikowaną rezolucyę, która obecnie opiewa:

(*czyta*):

„Celem zasilenia skarbu krajowego poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę opodatkowania w odpowiedni sposób przedmiotów zbytkownego użycia i z rezultatu badań zdał Sejmowi sprawę“.

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje trzecie czytanie ustawy łowieckiej. (**Aleg. 425**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski.**

Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem zwrócę uwagę na niektóre pomyłki druku i poprawki, które ze względów stylistycznych są konieczne, a które w porozumieniu z pełną komisyą administracyjną niniejszem przedkładam.

I tak;

W §. 30. w drugim ustępie w pierwszym wierszu po słowach: „w razie nie zgłoszenia się“, przychodzi słowo: „spadkobierców“.

W §. 34. ostatnie słowo ostatniego ustępu „władzy“ odpada.

W §. 40. po słowach: „uprawnieni do samoistnego polowania“, przychodzi łącznik: „i“, a po słowach dalszych: „dzierżawcy prawa polowania“ ma nastąpić przecinek.

W §. 50. zamiast słowa: „tychże“, ma być słowo: „ich“.

W §. 62. w ustępie ostatnim zamiast słów: „zapłacili w roku“, mają być słowa: „zapłacili w ciągu roku“, w wierszu szóstym zamiast słów: „samoistny okręg powierzchni“, mają być słowa: „samoistny okręg polowania“, zaś w wierszu piątym mają być słowa: „większą niż trzecią część“ podatku gruntowego, opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg polowania przestrzeni, wreszcie we wierszu czwartym od końca w tymże ustępie, ma być zamiast litery: „i“ litera „a“.

Dalej w napisie nad §. 67. ma być zamiast słowa: „Postępywanie“, słowo: „Postępowanie“.

W §. 69 w ustępie pierwszym obok słów: „przewodniczących sądów rozjemczych, ma być dodatek: „i ich zastępców“, natomiast zdanie: „Przewodniczący musi być stale zamieszkały na terytoryum danej grupy okręgu polowania“, które zostało na wniosek p. Lewickiego umieszczone, musi być ze względów stylistycznych umieszczone w paragrafie 76, który cały odnosi się do przewodniczących sądów rozjemczych.

Również muszę zwrócić uwagę na to, że jedno i to samo określenie zostało we wszystkich paragrafach wprowadzone, mianowicie w niektórych paragrafach było powiedziane: „zawyrokowanie“ a w niektórych: „wydanie orzeczenia“.

Ten termin: „wydanie orzeczenia“ został wprowadzony we wszystkich paragrafach.

Zatem dotyczące zdanie ustępu ostatniego §. 69. brzmieć będzie: „Sąd rozjemczy winien przed wydaniem orzeczenia zawezwać strony do zawarcia ugody“. Potem następuje punkt i rozpoczyna się nowe zdanie.

W §. 70. ma być słowo: „orzeczenia“ zamiast słowa: „wyroku“.

W §. 71. zamiast słowa: „wyrokom“ ma być słowo: „ozreczeniom“, następnie zamiast słowa: „skarga“ ma być słowo: „zażalenie“ dalej po słowach: „§ 595“ ma być „—597“, wreszcie w końcowym ustępie zamiast słów: „Sądem właściwym jest zawsze ten sąd w którego obrębie“, mają być słowa: „Sądem właściwym jest jednak ten sąd, w którego okręgu“.

W §. 74. zamiast słów: „wyrok“ ma być: „orzeczenie“, zamiast: „wygotowany“ ma być: „wygotowane“ i zamiast słów: „podpisany“ i „doręczony“ mają być słowa: „podpisane“ i stronom „doręczone“, wreszcie w drugim ustępie zamiast słowa: „wyroku“ ma być słowo: „orzeczenia“.

W §. 75. również zamiast słowa: „wyroku“ ma być słowo: „orzeczenia“, a po słowach: „sąd właściwy“ ma być dodane: „według §. 71“.

W końcu w §. 76. ma być powiedziane: „Przewodniczący i jego zastępca muszą być stale zamieszkani na terytoryum danej grupy okręgu polowania“.

Ostatnia poprawka czysto stylistycznej natury jest jeszcze w §. 90., gdzie mają być zamiast słów: „W razie niewypłacalności skazanego“, słowa: „W razie niemożności ściągnięcia“.

(*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . 1908, którą wydaną zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych.

Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, a w szczególności ustawa z dnia 5. marca 1897 Nr. 71 Dz. u. i rozp. kraj.

Art. II.

Kontrakty dzierżawy prawa polowania, zawarte przed wejściem w życie niniejszej ustawy, pozostają w mocy aż do ich wygaśnięcia — o ileby nie zawierały innego postanowienia i o ile dzierżawca prawa polowania, wobec nowych przez niniejszą ustawę stworzonych stosunków prawnych, nie zażąda rozwiązania zawartego przezeń kontraktu dzierżawy.

Takie żądanie ma być zgłoszone do dni 60 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania samoistnego u jego właściciela odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania gminnego w politycznej władzy powiatowej.

Wskutek zgłoszenia takiego żądania rozwiązanie kontraktów dzierżawy polowania samoistnego nastąpi z dniem wejścia ustawy niniejszej w życie, rozwiązanie zaś kontraktów dzierżawy polowania gminnego dopiero z dniem 1-go lutego po wejściu tej ustawy w życie.

Art. III.

W razie pozostawienia w dalszej mocy poprzednio zawartych kontraktów dzierżawy prawa polowana, znajdą zastosowanie przepisy ustawy niniejszej, nie naruszając stosunku prywatno prawnego między wydzierżawiającym prawo polowania a dzierżawcą.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa łowiecka

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wy-

szukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów, itp. Odnośnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłączne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleń i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszec, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest posiadacz tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonywania go, to jest do swobodnego rozstrzygania o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnem rozstrzyganiu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7 niniejszej ustawy.

§. 4.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów bez względu na to, czy ona znajduje się w posiadaniu osoby fizycznej, lub prawnej, czy jednej osoby lub we współposiadaniu więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miejscowości, lub też, czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 L. 38 dz. u. kr., jak również tory kolejowe i drogi publiczne nie mogą stanowić samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 hektarów.

Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionym w myśl §§. 34—36 niniejszej ustawy myśliwym.

Prawa przyznane w tych paragrafach Wydziałowi spółki łowieckiej służą w tym razie reprezentacyi gminnej.

§. 5.

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące, tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie przepisów §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38, przerzynające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

§. 6.

Uprawnienie do wykonywania sa-

moistnie prawa polowania służy też posiadaczom zwierzyńców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowania zwierzyny a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydostawaniu się zwierzyny na grunta sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzyńca jedynie na gruntach stanowiących zwierzyniec.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyniec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa.

§. 7.

We wszystkich innych wypadkach tworzy ogół posiadaczy gruntów, w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, o ile ich bezpośrednio ze sobą łączący się kompleks gruntów (§. 5.) 115 hektarów wynosi, spółkę łowiecką, która na swem terytoryum, okręg jej polowania stanowiącym, jest uprawnioną w myśl przepisów niniejszej ustawy do wykonywania prawa polowania.

§. 8.

Jeżeli obszar gruntów ogółu posiadaczy w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących nie wynosi 115 hektarów, to wykonywanie prawa polowania na tym obszarze przydzielonem zostanie posiadaczowi okręgu polowania (§. 4. l. 1 i 2 i §. 7.) wykazującemu najdłuższą wspólną granicę

Postanowienie powyższe odnosi się także do tych obszarów gruntów, które 115 hektarów nie wynoszą a okręgiem polowania w całości lub w trzech czwartych są otoczone (enklawy).

Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie.

§. 9.

Spółka łowiecka obowiązaną jest służące jej prawo wykonywania polowania albo wydzierżawić, albo przez osobno ustanowionych, zaprzysiężonych myśliwych na swoją korzyść wykonywać. Dzierżawa może nastąpić albo z wolnej ręki (§. 17.), albo w drodze publicznej licytacyi.

§. 10.

Najpóźniej na rok przed upływem okresu dzieżawy ogłosi polityczna Władza powiatowa w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów, roszczących sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§. 4 i 6. na nadchodzący okres dzierżawny polowania, by zgłosili swe roszczenia w ciągu 4 tygodni u politycznej Władzy powiatowej. Edykt taki winna władza ta doręczyć także wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w dotychczas bieżącym okresie dzierżawnym polowania, wykonywali polowanie samoistne na swych gruntach w myśl §§. 4. i 6.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej Władzy powiatowej albo w formie protokołowanego oświadczenia, a w jednym czy w drugim wypadku winien starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych ustanowieniach okręgów samoistnego polowania, wystarcza powołanie się na poprzednio wniesione zgłoszenie.

Niezgłoszenie w terminie przepisanym w edykcie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania, może pozbawić posiadacza powierzchni gruntów mającej warunki określone w §. 4. l. 1 i 2. prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzierżawnego i mieć ten skutek, że niezgłoszone grunta wcielone będą do okręgów polowania spółki łowieckiej.

§. 11.

Polityczna Władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić dochodzenia i okręgi polowania tak samoistnego jak spółek łowieckich ustanowić i ogłosić w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu na najbliższy okres dzierżawy polowania.

Przeciw ustanowieniu okręgów polowania mogą być wniesione zarzuty w ciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia okręgów do politycznej władzy powiatowej, która o nich rozstrzyga.

O wszelkich sprawach, dotyczących ustanawiana okręgów polowania, tudzież o zmianach w określeniu granic tych okręgów orzeka w drugiej i ostatniej instancyi c. k. Namiestnictwo.

§. 12.

Okręg polowania może być wydzierżawiony z reguły tylko niepodzielnie.

Wyjątkowo może posiadacz okręgu samoistnego polowania, gmina mająca prawo samoistnego polowania, oraz Wydział spółki łowieckiej utworzyć w swym okręgu więcej rewirów polowania, jeżeli każdy z nich przy przewadze gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosić będzie przynajmniej 300 hektarów, zaś przy przewadze powierzchni leśnej 500 hektarów, oraz pod tym warunkiem, że granicami każdego z rewirów polowania będą granice gminy, drogi, koleje, rzeki lub wody stojące i każdy z rewirów takich osobno wydzierżawić.

Uchwała taka reprezentacyi gminy działąca okręgi na rewiry, wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego, a uchwała Wydziału spółki łowieckiej zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

II. Wykonywanie prawa polowania spółki łowieckiej.

a) organizacya spółki łowieckiej.

§. 13.

Każda spółka łowiecka zarządza prawem polowania na swojem terytoryum przez wybrany ze swego łona Wydział spółki łowieckiej z pięciu członków złożony. Wydział wybiera ze swego grona przewodniczącego. Wydział spółki łowieckiej urzęduje przez lat sześć.

Uprawnieni do wyboru Wydziału spółki łowieckiej są wszyscy posiadacze gruntów w obrębie granic okręgu polowania spółki łowieckiej położonych.

Posiadaczom przestrzeni niżej 4 hektarów służy jeden głos, od 4—8 ha dwa głosy, od 8—12 3 głosy i t. d. od 4 do 4 ha o jeden głos więcej, z tem zastrzeżeniem, że największa ilość głosów, jaką jeden członek spółki łowieckiej mieć może, musi być przynajmniej o 1 mniejsza od sumy głosów reszty członków spółki łowieckiej, biorących udział w głosowaniu.

§. 14.

Wyborem kieruje naczelnik gminy. Wybór odbywa się w sposób ordynacyą gminną wyborczą przepisany. Do ważności wyboru potrzeba:

a) ażeby przynajmniej na 14 dni przed wyborem wszyscy członkowie spółki łowieckiej, w sposób w gminie praktykowany do nastąpić mającego wyboru zawezwani zostali;

b) udziału przy wyborze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, takiej liczby uprawnionych do głosowania, któraby przynajmniej $^1/_4$ głosów reprezentowała.

Głosowanie odbywa sią w ten sposób, że głosuje ustnie lub kartką każdy z członków spółki łowieckiej na 5 członków wydziału spółki. Za wybranych należy uważać tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy oddane na osoby nie będące członkami spółki łowielkiej, uważane będą za nieważne.

Ogłoszenie wyboru wydziału spółki łowieckiej następuje zaraz po dokonaniu wyboru. O dokonanym wyborze i ukonstytuowaniu się należy w przeciągu dni 3 zawiadomić polityczną władzę powiatową. W razie ubycia członka Wydziału spółki łowieckiej winien naczelnik gminy do dni 30 zarządzić i przeprowadzić wybór uzupełniający.

§. 15.

Na wypadek, jeżeli w zgromadzeniu zwołanem według §. 14. liczba głosów wymagana do ważności wyboru nie zbierze się, wówczas należy z terminem 8-dniowym wezwanie do wyboru powtórzyć, a ci, którzy się zjawią na powtórnem zebraniu, dokonają ważnego wyboru bez względu na liczbę oddanych głosów.

§. 16.

Zadaniem Wydziału spółki łowieckiej jest zastępywanie spółki łowieckiej

na zewnątrz, zarządzanie w granicach ustaw prawem polowania spółki łowieckiej, zwoływanie zgromadzenia spółki łowieckiej przynajmniej raz do roku, w celu złożenia sprawozdań i rachunków, albo też w celu powzięcia uchwały, co do prowadzenia prawa polowania we własnym zarządzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych §. §. 24. i 31. niniejszej ustawy.

b) Dzierżawa prawa polowania.

§. 17.

Wydział spółki łowieckiej, biorąc pod uwagę miejscowe stosunki, postanawia, czy prawo polowania okręgu polowania spółki wydzierżawionem zostanie z wolnej ręki, czy w drodze publicznej licytacyi, oraz czy licytacya odbędzie się w urzędzie gminnym, czy w biurach politycznej władzy powiatowej.

Wyjątkowo na żądanie dwóch członków Wydziału spółki łowieckiej, polityczna Władza powiatowa może publiczną licytacyę prawa polowania, albo zarządzić w siedzibie swego urzędu, albo do licytacyi w urzędzie gminnym odbyć się mającej, wydelegować urzędnika na koszt żądających.

O uchwale postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki, Wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej tak wcześnie, ażeby termin wydzierżawienia (§. 18.) mógł być zachowany. Polityczna Władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwem dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna Władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Warunki dzierżawy tak z wolnej ręki jak w drodze licytacyi, oznacza Wydział spółki łowieckiej.

Licytacyę w gminie przeprowadza naczelnik gminy, zaś w siedzibie politycznej Władzy powiatowej ona sama.

§. 18.

Wydzierżawienie prawa polowania ma być dokonane przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu dzierżawy.

§. 19.

Dzierżawcą prawa polowania spółki łowieckiej może być z reguły własnowolna fizyczna osoba, która musi mieć ustawowe wymogi potrzebne do uzyskania karty na broń i karty myśliwskiej (§. 84).

Prowadzący licytacye nie może występować równocześnie jako strona licytująca.

§. 20.

Wydzierżawienie prawa polowania w okręgach polowania spółki łowieckiej, również jak przydzielenie enklaw (§. 8.) musi być przeprowadzone przynajmniej na okres sześcioletni, który rozpoczyna się 1. lutego a kończy 31. stycznia.

Wydzierżawienie prawa polowania spółki łowieckiej na okres czasu ponad lat 6 nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem politycznej władzy powiatowej. Ponad lat 12 okręg polowania wydzierżawionym być nie może.

§. 21.

Jeśli Wydział spółki łowieckiej zarządzi, że prawo polowania spółki łowieckiej wydzierżawione ma być w drodze publicznej licytacyi, wówczas licytacya ma być przynajmniej na 30 dni przed terminem ogłoszoną w gminie, w obrębie której okręg polowania spółki się znajduje, w sposób powszechnie praktykowany, oraz przez umieszczenie pisemnego ogłoszenia w urzędzie gminnym, jak również należy doręczyć ogłoszenie politycznej Władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu w celu umieszczenia go na tablicy ogłoszeń.

W ogłoszeniu umieścić należy:

a) obszar okręgu, względnie rewiru polowania spółki łowieckiej,

b) dotychczasowy czynsz dzierżawny,

c) cenę wywołania,

d) wadyum, w wysokości ceny wywołania,

e) obowiązek złożenia kaucyi w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego,

f) okres czasu, na jaki prawo polowania wydzierżawionem zostanie,

g) termin i miejsce odbycia licytacyi.

Na zabezpieczenie pokrycia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych

wolno w warunkach dzierżawy umieścić żądanie złożenia osobnej kaucyi, odpowiadającej przeciętnej wysokości szkód za ostatnie trzechlecie.

Wadyum wymienione w warunkach pod d) złożyć należy przed rozpoczęciem licytacyi, bądź w gotówce, bądź w książeczkach Kas oszczędności, w których bezpieczeństwo wkładek poręczone jest przez gminy, powiaty lub kraj.

§. 22.

Z przebiegu licytacyi spisać należy protokół i przesłać powiatowej Władzy politycznej, która zatwierdza lub w razie popełnionych przekroczeń ustawy, uchyla licytacyę.

§. 23.

Ofiarowujący najwyższy czynsz dzierżawny uważany będzie za dzierżawcę.

W razie zatwierdzenia licytacyi, winien dzierżawca w przeciągu dni 14 uzupełnić wadyum do wysokości rocznego czynszu jako czynsz dzierżawny za rok pierwszy, nadto złożyć na dotrzymanie warunkow kontraktu kaucyę w wysokości jednorocznego czynszu, ewentualnie złożyć na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych drugą kaucyę w tej wysokości, jaka w warunkach licytacyjnych wymienioną została, tudzież pokryć koszta licytacyi, a to pod rygorem natychmiastowego rozwiązania dzierżawy prawa polowania. Kaucye składane być mają w depozycie politycznej władzy powiatowej.

§. 24.

W razie uchylenia licytacyi a także wówczas, kiedy licytacya z braku oferentów nie doszła do skutku, ma wydział spółki łowieckiej rozpisać powtórną licytacyę bądź pod tymi samymi warunkami co poprzednio, bądź też zmieniając warunki i obniżając cenę wywołania.

Gdyby i druga licytacya z braku oferentów nie przyszła do skutku, wówczas należy zwołać zgromadzenie członków spółki łowieckiej, które rozstrzygnie, czy należy przy dalszem obniżeniu ceny wywołania i ewentualnej zmianie warunków rozpisać trzecią licytacyę, czy też użytkować prawo polowania przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych.

§. 25.

Wydzierżawiony przez spółkę łowiecką okręg polowania nie może być przez dzierżawcę prawa polowania częściowo (co do powierzchni) poddzierżawionym.

Natomiast Wydział Spółki łowieckiej może zezwolić na poddzierżawienie okręgu polowania w całości.

§. 26.

Przed rozpoczęciem każdego roku dzierżawnego złoży dzierżawca okręgu polowania spółki łowieckiej (1. lutego) całoroczny czynsz dzierżawny, ewentualnie także uzupełni kaucyę na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych (§. 23). Kwota, względnie kwoty te złożone być mają do rąk politycznej Władzy powiatowej.

Jeżeli dzierżawca do dnia 14. lutego obowiązkowi temu zadość nie uczyni, wówczas dzierżawa prawa polowania uznaną być może za rozwiązaną a kaucye przez niego złożone służą na zabezpieczenie strat przez niedotrzymanie warunków kontraktu dzierżawy zrządzonych. względnie szkód przez niego niezaspokojonych.

§. 27.

Po wygaśnięciu dzierżawy prawa polowania okręgu spółki łowieckiej, zwrócić należy dzierżawcy kaucye po pokryciu szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych a przez dzierżawcę prawa polowania niepokrytych, oraz ewentualnych kar i zobowiązań z dzierżawy prawa polowania pochodzących.

§. 28.

Wydział spółki łowieckiej ma prawo w ostatnim roku okresu dzierżawy prawa polowania, jednakże przed 1. sierpnia przedłużyć dzierżawę na dalszy okres sześcioletni, ewentualnie dłuższy w myśl post. §. 20. ust. 2.

Przedłużenie dzierżawy prawa polowania na okres dłuższy jak lat sześć, jednakże nie dłuższy jak lat dwanaście wymaga zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

§. 29.

Dzierżawę

polowania spółki łowieckiej może polityczna Władza powiatowa uznać za rozwiązaną, skoro dzierżawca:

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie uzupełnienia tychże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 23 i 26);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 40) i o tępieniu szkodliwej zwierzyny (§. 49);

3. dopuści się innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi wydział spółki łowieckiej na nowo wydzierżawienie prawa polowania okręgu spółki łowieckiej.

§. 30.

Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej Władzy powiatowej, jeżeli się o to najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od dzierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się spadkobierców, lub gdy polityczna Władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa polowania, zarządzonem będzie ogłoszenie nowej licytacyi.

c) Wykonywanie prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych.

§. 31.

Prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywane będzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych wówczas, jeżeli 3/4 wszystkich głosów spółki przy obecności przynajmniej 1/4 uprawnionych do głosowania za tem się oświadczy.

W tym wypadku głosowanie odbywa się ustnie.

Każdy głosujący z ilością oddanych głosów, zaciągnięty być ma w protokół, który przesłany zostanie powiatowej Władzy politycznej.

Głosowanie przeprowadzi przewodniczący Wydziału spółki łowieckiej.

Również przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywanem będzie, jeżeli wydzierżawienie tego prawa pomimo dwu, względnie trzykrotnego terminu licytacyjnego z braku oferentów nie przyszło do skutku (§. 24.).

§. 32

Jeżeli wykonywanie prawa polowania w myśl postanowień §§. 24 i 31 niniejszej ustawy powierzone zostało ustanowionym myśliwym, wówczas Wydział spółki łowieckiej prowadzi rachunki przychodów i rozchodów wykonywanego prawa polowania, na podstawie danych dostarczanych przez myśliwych i zestawia roczny rachunek z końcem każdego roku kalendarzowego.

Z przychodów winny być pokryte koszta wykonywania polowania to jest umówione z myśliwym wynagrodzenie, zwrot kosztów urzędowych czynności odnoszących się do polowania w okręgu i zwrot szkód wynikłych z polowania i przez zwierzynę wyrządzonych.

Obrachunek roczny winien Wydział spółki łowieckiej przedłożyć politycznej władzy powiatowej i podać do wiadomości posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu polowania spółki łowieckiej najpóźniej po koniec miesiąca lutego następującego roku.

Obrachunek winien obejmować rozdział nadwyżki przychodów, jeśli ją wykazuje, między posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu, a dokonany w stosunku do powierzchni gruntów każdego posiadacza, lub też rozdział braku (deficytu) wykazanego obrachunkiem a dokonany również w stosunku do powierzchni gruntów.

Wypadające z tego obrachunku dopłaty winni posiadacze gruntów, wchochodzących w skład okręgu polowania, złożyć do kasy gminnej w ciągu 14 dni od doręczenia im dotyczącego wezwania.

Zarzuty przeciw obrachunkowi, względnie przeciw wezwaniu do zapłacenia, mogą interesowani wnosić w ciągu dni 14 od dnia doręczenia obrachunku do politycznej Władzy powiatowej.

Polityczna Władza powiatowa rozstrzyga o takich zarzutach, a przeciw jej orzeczeniu nie ma dalszego odwołania,

co jednak nie wyklucza możności udania się na zwykłą drogę prawa.

§. 33.

Jeśli wykonywanie prawa polowania przez myśliwego nie odpowiada postanowieniom ustawy, lub jeśli ten sposób wykonywania tego prawa nie jest korzystnym dla interesowanych, natenczas na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestać tej formy wykonywania prawa polowania albo zarządzić zmianę osoby myśliwego, względnie myśliwych.

W pierwszym wypadku ma Wydział spółki łowieckiej podjąć kroki w celu wydzierżawienia prawa polowania.

§. 34.

O ile wykonywanie prawa polowania ma być poruczonem ustanowionym myśliwym, ustanawia tychże polityczna władza powiatowa.

Uchwała Wydziału spółki łowieckiej winna wymienić przynajmniej 3 kandydatów na myśliwego, lub też tyle tern kandydatów, ilu myśliwych w myśl uchwały ma być ustanowionych.

O wniosku rozstrzyga polityczna Władza powiatowa i to zarówno co do tego, ilu myśliwych należy ustanowić, jakoteż, kto ma być ustanowionym myśliwym.

Od rozstrzygnięcia Władzy politycznej może Wydział spółki łowieckiej wnieść odwołanie w ciągu dni 14 od dnia doręczenia mu orzeczenia.

§. 35.

Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawiania polowania (§. 19) która posiada odpowiednie warunki (§. 36).

§. 36.

C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacyi osób, które mogą być ustanowione myśliwymi.

d) Postanowienia ogólne.

§. 37.

Roczny czysty dochód, ewentualnie roczny czynsz dzierżawny z okręgu polowania spółki łowieckiej, jak również roczne wynagrodzenie za wykonywanie prawa polowania enklawy (§. 8.) należy rozdzielić między posiadaczy gruntów, względnie członków spółki łowieckiej w stosunku do posiadanej przez nich przestrzeni gruntów.

§. 38.

Przeciwko uchwałom wydziału spółki łowieckiej co do sposobu użytkowania i dzierżawy służy członkom spółki w dniach 14 zażalenie do powiatowej Władzy politycznej.

§. 39.

Kontrola nad wykonaniem przepisu §§. 13—33. niniejszej ustawy należy do politycznej Władzy powiatowej, nie służy jej jednakże prawo znoszenia postanowień spółki łowieckiej i Wydziału spółki łowieckiej, o ile w ramach przepisów §§. 13—33. niniejszej ustawy powzięte zostały.

Postanowienia i zarządzenia Wydziału spółki łowieckiej, nieodpowiadające przepisom niniejszej ustawy, są nieważne. Władza polityczna ma z urzędu wkraczać w razie stwierdzenia naruszenia ustawy, a to bez względu na to, czy którakolwiek ze stron interesowanych domaga się tego, czy nie.

W razie naruszania ustaw przez Wydział spółki łowieckiej ma polityczna Władza powiatowa prawo Wydział spółki łowieckiej rozwiązać i do dni 30 polecić naczelnikowi gminy politycznej, w obrębie której dana spółka łowiecka istnieje, przeprowadzenie nowych wyborów Wydziału spółki łowieckiej.

Przez ten czas (od rozwiązania aż do wyboru nowego wydziału) obowiązki połączone z zarządem prawa polowania wykonuje rada gminna, która od rozwiązanego wydziału spółki łowieckiej odbiera rachunki i urzędowanie. Naczelnik gminy obowiązanym jest natychmiast po przeprowadzeniu wyboru wydziału spółki łowieckiej zdać powiatowej Władzy politycznej sprawozdanie z zarządu.

III. Przepisy policyi łowieckiej.

§. 40.

Uprawnieni do samoistnego polowania i dzierżawcy prawa polowania, zaś

w okręgach, w których wykonanie prawa polowania powierzone jest uprawnionym zaprzysiężonym myśliwym, Wydział spółki łowieckiej winien najpóźniej w trzy miesięce po ogłoszeniu niniejszej ustawy ustanowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie i przedstawić ją do zatwierdzenia i zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej.

Uprawnieni do polowauia mogą sami objąć dozór nad polowaniem, o ile posiadają wymagane warunki.

Straż łowiecka w okręgach spółki łowieckiej nie może być liczniejszą niż jeden na każde 115 hektarów przestrzeni.

§. 41.

Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej, obowiązuje ustawa z 4. września 1892 (Dz. u. kr. Nr. 74).

§. 42.

Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka ma prawo podczas wykonywania swej służby nosić broń myśliwską.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, uważana będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84. Dz. u. p.).

§. 43.

Bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób, urzędownie do tego upoważnionych.

Kto wbrew temu zakazowi wstąpi ze strzelbą na obszar polowania poza drogami służącemi za publiczną komunikacyę, winien jest na żądanie strażnika łowieckiego oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki ma natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

§. 44.

W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami, lub innymi, w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

Polować konno na polach obsianych i łąkach wolno tylko za zezwoleniem posiadacza gruntu.

§. 45.

W najbliższem otoczeniu tj. w odległości 150 metrów od zabudowań nie wolno tropić i ścigać zwierzyny, ani do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Nie wolno polować na gruntach, stanowiących cmentarze lub grobowce rodzinne.

§. 46.

Zakazanem jest polować w niedzielę i święta uroczyste.

§. 47.

Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, tudzież zakładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

§. 48.

Uprawnionemu do polowania i jego służbie łowieckiej wolno w odległości niebliższej niż 300 metrów od zabudowań gospodarskich i 30 metrów od drogi publicznej zabijać obce koty i psy samopas włóczące się po polach lub lesie.

Psów noszących kagańce nie wolno zabijać.

§. 49.

Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

W razie stwierdzonego zaniedbania

tego obowiązku, powiatowa władza polityczna zarządzi po poprzedniem upomnieniu tępienie wymienionej zwierzyny na koszt uprawnionych do polowania przez ustanowione ze swego ramienia osoby.

Władza ta może również w takim wypadku dzierżawę polowania spółki łowieckiej za rozwiązaną uznać (§. 29.) względnie przedłożyć c. k. Namiestnictwu wniosek o zarządzenie zmiany osoby myśliwego. (§. 35).

Wykazane koszta nadzoru i tępienia wyżej wymienionej zwierzyny ściągnie polityczna władza powiatowa w drodze egzekucyi politycznej.

§. 50.

Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się na zewnątrz.

§. 51.

Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w §. 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokoły, (z wyjątkiem pustułki wieżowej, pustułeczki i kopczyka), białozór, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, gołębiarz, krogulec, błotniaki (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puhacz, dzierzba, sroka, kruk, gawron, rybołów rzeczny, birkut bielik, (łomignot), zimorodek, wróbel domowy, orzechówka, sojka, kawka, czarnowron, wrona gąska dzierzba, czapla purpurowa, czapla bączek, czapla bak, czapla ślepowron, tracze, kormorany, rybitwy i nury.

Tępienie wymienionej zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem uprawnionych do wykonywania polowania i ustanowionych przez nich strażników łowieckich.

Wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wybieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie wszelkiej zwierzyny w myśl niniejszej ustawy za szkodliwą uznanej, jest każdemu na swoim gruncie jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem.

Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zebierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołowstwa służą dalej idące prawa osądzić należy według przepisów o rybołowstwie na wodach śródziemnych.

§. 52

Polityczna władza powiatowa po poprzedniem bezskutecznem zawezwaniu uprawnionego do polowania, może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

§. 53.

Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny oprócz tej, dla wytępienia której została obława zarządzoną.

Ubita w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez Władzę zarządzającą obławę w drodze publicznej licytacyi a kwota uzyskana ze sprzedaży, po pokryciu kosztów obławy, zwróconą zostanie uprawnionemu do polowania.

§. 54.

Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny, wyszczególnionej w (§. 49.) oraz lisów, kun, tchórzów i łasic, używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające.

IV. Przepisy o ochronie zwierzyny.

§. 55.

Nie wolno łowić lub zabijać: kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, jeleni od 1. stycznia do 31. lipca, zające od 1. lutego do 30. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 1. sierpnia, dropi i pardw od 15. kwietnia do 31. lipca, ptactwa błotnego, mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów, batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca, ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; kozic, cieląt jelenich, łań, szpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samic cietrzewi i głuszczów przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do polowań zarządzanych w zamkniętych zwierzyńcach.

§. 56.

Wyjątkowo za poprzedniem uwiadomieniem powiatowej władzy politycznej dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srogiej zimy.

§. 57.

Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest pożądanem w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej dla pewnych rodzajów zwierzyny w poszczególnych, albo wszystkich okręgach polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne lub klęski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych, albo we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne, którym w tej okolicy zagraża wytępienie.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może dzierżawca polowania żądać odpowiedniego opustu czynszu dzierżawnego.

W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

§. 58.

Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny, wydawać będą uprawnieni do wykonywania prawa polowania lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

§. 59.

Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracyach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z poza granic kraju, albo ze zwierzyńców zamkniętych, winni przy sprzedaży jej wykazywać się świadectwem pochodzenia. Formę tego świadectwa przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactw ubitych z polecenia Władzy w myśl postanowienia §. 57., jak również zwierzyny skonfiskowanej w myśl §. 91. może się odbywać jedynie po wykazaniu się świadectwem pochodzenia zwierzyny, stwierdzonem przez polityczną Władzę powiatową.

V. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

§. 60.

Uprawniony do wykonywania polo-

wania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego służbę, nagonkę, gości myśliwych i przez konie i psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą w myśl §. 62. niniejszej ustawy;

c) szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w plonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez zwierzynę w sadach i ogrodach (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w §. 65. wyszczególnionymi, z wyjątkiem wszakże szkód, wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają one solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania prawa polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód.

§. 61.

Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyców zamkniętych, odpowiedzialni są uprawnieni do polowania, mają jednakże regres prawny do właścicieli zwierzyńców.

§. 62.

Za szkody wyrządzone w ziemiopłodach przez niedźwiedzie i dziki odpowiedzialni są uprawnieni do polowania w granicach swoich okręgów myśliwskich.

Tylko w razie, gdyby przyległe do samoistnego okręgu polowania okręgi polowania spółki łowieckiej pomimo dwu, względnie trzykrotnej licytacyi nie były wydzierżawione i wykonywanie prawa polowania na nich było w rękach ustanowionych myśliwych, odpowiada właściciel samoistnego okręgu za szkody zrządzone przez wymienioną zwierzynę w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego swego okręgu na terytoryum polowania spółki łowieckiej.

Może jednak zażądać od politycznej władzy powiatowej upoważnienia do tępienia zwierzyny szkodliwej na całej powierzchni graniczących a nie wydzierżawionych okręgów polowań spółek łowieckich i władza ma mu niezwłocznie upoważnienia takiego udzielić.

W razie gdyby właściciel polowania samoistnego lub dzierżawca polowania spółki łowieckiej zapłacili w roku tytułem wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wymienioną zwierzynę kwotę większą niż dwukrotny czynsz dzierżawny, względnie większą niż trzecią część podatku gruntowego opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg polowania powierzchni i widocznem było, że właściciele lub dzierżawcy jednego lub kilku graniczących okręgów polowania obowiązku tępienia szkodliwej zwierzyny należycie nie wykonują, może tenże właściciel lub dzierżawca polowania zażądać od władzy zastosowania przepisów §. 49. i polityczna władza powiatowa jest w takim wypadku obowiązaną ustanowić swój nadzór i straż łowiecką w celu tępienia szkodliwej zwierzyny na koszt opieszałych właścicieli lub dzierżawców.

§. 63.

Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczać swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wyjątki od tego przepisu zawiera §. 54.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzanie straszydeł, ogni nocnych itp., gdyby zaś wskutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

§. 64.

Także uprawniony do polowania może cudze grunta, w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę zrządzanych, zapomocą odgrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony.

§. 65.

Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczonej zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 45, uważane być ma za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która wyrządzoną być może na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzynę.

§. 66.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrządzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

VI. Postępowanie z powodu szkód wyrządzonych.

§. 67.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrządzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 66). zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania lub jego zastępcy celem ugodowego załatwienia bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który obowiązany jest do dni trzech wdrożyć między stronami postępowanie ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku ugody w ciągu dalszych 3 dni, rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

§. 68.

Uprawniony do wykonywania prawa polowania, o ile w okręgu polowania nie mieszka, obowiązanym jest wyznaczyć zastępcę stale w okręgu polowania zamieszkałego, który go we wszystkich sprawach odnoszących się do odszkodowania stale zastępuje.

O ustanowieniu zastępcy obowiązanym jest uprawniony do wykonywania prawa polowania zawiadomić polityczną Władzę powiatową oraz Zwierzchność gminną i ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego w okręgu polowania.

§. 69.

Polityczna Władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym mianuje dla różnych grup okręgów polowania w powiecie przewodniczących sądów rozjemczych i to na okres trzechletni. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego. Przewodniczący ma, jak tylko przedłożoną mu zostanie skarga z powodu odmowy wynagrodzenia w drodze dobrowolnej ugody, każdą ze stron zawezwać, by w przeciągu trzech dni powiadomiła go o wyborze jednego męża zaufania.

W przeciągu najpóźniej dalszych trzech dni przeprowadza przewodniczący w towarzystwie obu mężów zaufania dochodzenie szkody na miejscu. O terminie dochodzenia zawiadomić ma przewodniczący obie strony, względnie stronę i zastępcę (§. 68). tak wcześnie, ażeby one mogły być przy dochodzeniu szkody obecne.

Sąd rozjemczy winien przed zawyrokowaniem zawezwać strony do zawarcia ugody, w razie nie dojścia ugody do skutku rozstrzyga sąd rozjemczy, czy i w jakiej wysokości wynagrodzenie szkody ma nastąpić. Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia nie ma między mężami zaufania zgody, wówczas rozstrzyga przewodniczący w granicach obu wniosków.

§. 70.

Jeżeli jedna ze stron pomimo wezwania przewodniczącego nie zamianuje swego męża zaufania, względnie jeżeli mąż zaufania nie stawi się, wyznaczy go sam przewodniczący, zawiadomi o tem obie strony i przystąpi do wydania wyroku o zgłoszonem roszczeniu odszkodowania.

§. 71.

Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności po myśli §. 595—597 procedury cywilnej z dnia 21. sierpnia 1895 Dz. u. p. Nr. 113.

Sądem właściwym jest jednak ten sąd, w którego okręgu szkoda wyrządzoną została.

§. 72.

Na wypadek, jeżeli sąd rozjemczy żadnego oszkodowania nie przyzna, wówczas żądający odszkodowania ponosi koszta postępowania.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie wyższe, jak je obowiązany do odszkodowania ugodowo ofiarowywał (§. 67.), wówczas obowiązany do odszkodowania ponosi koszta postępowania; jeżeli zaś sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie równe lub mniejsze, jak je obowiązany do odszkodowania przed zwołaniem sądu rozjemczego w drodze załatwienia ugodowego (§. 67.), ofiarowywał, natenczas sąd rozjemczy orzeknie, czy koszta postępowania na jedną lub drugą stronę w całości lub też na obie strony i w jakim stosunku nałożone być mają.

Ewentualne koszta dorady oraz opieki prawnej nie mogą być przez sąd rozjemczy przyznane.

§. 73.

W tych wypadkach, w których podług orzeczenia sądu rozjemczego wysokość wyrządzonej szkody może być trafnie osądzaną dopiero podczas dojrzewania plonów, należy na żądanie jednej ze stron powtórzyć komisyjne badanie przed zbiorem plonów.

§. 74.

Orzeczenie ma być do dni trzech wygotowane, przez wszystkich sędziów podpisane i stronom doręczone.

Przyznane odszkodowanie oraz koszta komisyjne mają być w przeciągu dni 8 od dnia doręczenia orzeczenia złożone.

§. 75.

Do dozwolenia egzekucyi orzeczenia sądu rozjemczego powołany jest sąd właściwy według §. 71.

§. 76.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzą w grę interesa majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, względnie interesa osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

Przewodniczącym sądów rozjemczych nie może być dzierżawca prawa polowania.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków zaprzysiężeni przez polityczną władzę powiatową.

Przewodniczący i jego zastępca muszą być stale zamieszkali na terytoryum danej grupy okręgu polowania.

§. 77.

Szczegółowe przepisy o zaprzysiężeniu przewodniczącego sądów rozjemczych i tegoż zastępcy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

§. 78.

W drodze dobrowolnego porozumienia pomiędzy właścicielami gruntów lub wydziałem spółki łowieckiej a dzierżawcą okręgu polowania spółki, mogą w sprawie szacowania i wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrządzonych, zapaść inne postanowienia jak te, które §§. 67. do 77 są określone. W tym jednakże wypadku dochodzenie szkód może mieć miejsce jedynie na zwyczajnej drodze prawnej.

VII. Karty myśliwskie.

§. 79.

Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą Władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

§. 80.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa.

Karty myśliwskie może polityczna władza powiatowa wydawać także osobom niezamieszkałym w Galicyi.

§. 81.

Karta myśliwska wystawioną być może na rok, albo na trzy lata kalendarzowe.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 40 ust. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 83. al. 2).

§. 82.

Karta myśliwska ważna jest na cały obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa, zawierać winna nieodłączną od niej fotografię właściciela, nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polowania bez zezwolenia uprawnionego do polowania,

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

§. 83.

Za roczną kartę myśliwską opłacić trzeba taksę 10 koron, za trzyletnią 30 K. Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawione według § 81. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna Władza powiatowa odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchylenie się od obowiązku opłaty taksy.

§. 84.

Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile o karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) czeladzi, tudzież ubogim, wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszów gminnych;

c) umysłowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom co do których wykazane są prawne przeszkody uzyskania karty na broń;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży względnie udziału w tejże;

g) na czas dwuletni temu, kto ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach pod lit. c). e) f) i g) wymienionych.

§. 85.

Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie co do osoby jej właściciela jedna z powyżej wymienionych (§. 84.) okoliności wykluczających.

To samo stosuje się także do certyfikatów.

VIII. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 86.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencyi, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 69.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracya, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancyi wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 87.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzyi Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w §. 11. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancyi.

§. 88.

Rekurs wcześnie wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 29. przewidziany albo też, gdy względy bezpieczeństwa publicznego i uniknięcia możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

IX. Przekroczenia i kary.

§. 89.

C. k. żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej Władzy powiatowej.

§. 90.

Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną Władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę, aż do 200 K.

W razie niemożności ściągnięcia należy grzywnę zmienić na karę aresztu przyczem 10 K. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

§. 91.

W wypadkach przekroczeń §§. 55. 56., 57. l. c., 58. i 59., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciel restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 47. i 54 orzec należy utratę zabranych przyrząd w bez różnicy, czy są one własnością pr stępcy lub nie.

§. 92.

W razie zajęcia przyrządów zakaz nych §§. 47. i 54. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwem było dochodzenie i skazanie tych osób, które się niemi posługiwały.

§. 93.

Zwierzyna, strzelby i przyrządy, które uznane zostały za przepadłe, sprzedawane być mają przez polityczną Władzę powiatową w drodze publicznej licytacyi na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

§. 94.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odesłać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowaniu, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

§. 95.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskiem w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

§. 96.

Co do właściwości politycznych Władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy o administracyjnem postępowaniu karnem.

O karach i w związku z niemi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancyi Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

Marszałek. Według §. 65. regulaminu przysługa komisyi prawo przy trzeciem czytaniu drobne poprawki natury stylistycznej lub takie, które są konsekwencyą zmian dokonanych w poprzednich paragrafach, przedłożyć przy trzeciem czytaniu do zatwierdzenia Izbie.

Wskutek tego zapytuję, czy wskutek tych zmian przez p. sprawozdawcę przedłożonych żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje do wiadomości zmiany przedłożone przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Oklaski*)

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Myślenicach w sprawie przyznania z funduszu krajowego subwencyi w wysokości 75% na budowę drogi Biertowice-Zembrzyce. **(Al. 426).**

Sprawozdawca poseł Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uuwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Męciński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na dokończenie drogi gminnej I. klasy Biertowice-Zembrzyce podwyższa Sejm subwencyę z funduszu krajowego z 50% na 75% kosztów potrzebnych na dokończenie budowy, począwszy od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Skałacie w sprawie podwyższenia subwencyi na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska. **(Al. 427).**

Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawodawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę drogi gminnej I. klasy Zbaraż Podwołoczyska na teoryum powiatu skałeckiego, przyznaje się tamtejszemu Wydziałowi powiatowemu podwyższoną subwencyę krajową z 50% na 75% rzeczywistych wydatków, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi Olesko-Podhorce. **(Al. 428).**

Sprawozdawca poseł Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę drogi gminnej I. klasy Olesko-Podhorce przyznaje się Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie podwyższenie zasiłku krajowego z 50% na 60% rzeczywistych wydatków, a to od r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności **(Al. 429)**.

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa owtarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

2. Sejm udziela zarządowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tej Kasy za rok 1907.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*:)

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawodawca poseł **Loewenstein** (*czyta*:)

2. Sejm udziela zarządowi Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tej Kasy za rok 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Pilźnie i Jaśle, jakoteż Reprezentacyi kilku miast o budowę kolei Jasło-Dębica. **(Al. 430)**.

Sprawozdawca poseł Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu! (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Męciński**. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm powołując się na swe uchwały z 4. lipca 1901 i z 12. marca 1907 wzywa ponownie c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, upoważniającej do wypracowania na koszt państwa projektu szczegółowego dla normalnotorowej kolei z Dębicy do Jasła, która ma być wybudowana jako linia kolei państwowych.

II. Sejm wzywa Wydział krajowy aby podjął ponownie i przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w sprawie budowy linii kolei państwowych z Dębicy do Jasła na koszt państwa za przyczynieniem się do kosztów budowy miejscowych czynników i za przyczynieniem się kraju jednorazowym datkiem przez odstąpienie na własność c. k. Rządu będących w posiadaniu kraju akcyi zakładowych jednej z istniejących kolei lokalnej w imiennej wartości, którą Sejm następnie oznaczy na podstawie rokowań, które Wydział krajowy ma przeprowadzić z c. k. Rządem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm powołując się na swe uchwały z 4. lipca 1901 i z 12. marca 1907 wzywa ponownie c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, upoważniającej do wypracowania na koszt państwa projektu szczegółowego dla normalnotorowej kolei z Dębicy do Jasła, która ma być wybudowana jako linia kolei państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

II. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby podjął ponownie i przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w sprawie budowy linii kolei państwowych z Dębicy do Jasła na koszt państwa za przyczynieniem się do kosztów budowy miejscowych czynników i za przyczynieniem się kraju jednorazowym datkiem przez odstępienie na własność c. k. Rządu będących w posiadania kraju akcyi zakładowych jednej z istniejących kolei lokalnej w imiennej wartości, którą Sejm następnie oznaczy na podstawie rokowań, które Wydział krajowy ma przeprowadzić z. c. k. Rządem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek nagły p. Ciuchcińskiego, który opiewa:

(*czyta*)

Ze względu, że Wysoki c. k. Rząd darował plac pod budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie wartości miliona koron, a Rada miasta Lwowa uchwaliła na ten cel 500.000 koron.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wysoki Wydział krajowy ma wstawić do budżetu na rok 1910 odpowiednią sumę jako subwencyę na budowę kościoła św. Elżbiety.

Ciuchciński.

Rutowski, Adam, Doliński, Kleski, K. Lubomirski, Tertil Michałowski, Maiss, Sala, Niementowski, Leo, Sare, Skarbek, Bandrowski.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Ciuchciński.

P. **Ciuchciński.** Wysoki Sejmie!

Miasto Lwów nie często występuje z żądaniami przed Wysoki Sejm — ale w tej chwili jestem zmuszony uchwałą Rady miasta Lwowa postulat jeden Wys. Sejmowi przedłożyć.

Przed kilku laty zawiązał się we Lwowie komitet w tym celu, ażeby wystawić kościół w drugiej dzielnicy miasta.

Dzielnica ta dobrze się rozwija, ma 34.000 mieszkańców, a ma tylko jeden kościółek sw. Anny, który ani pięćdziesiątej części pobożnych pomieścić w czasie nabożeństwa nie może, tak, że w lecie w czasie nabożeństwa tłumy zalegają plac przed kościołem.

Wybudowanie zatem nowego kościoła jest nietylko usprawiedliwione, ale i konieczne.

Komitet, który się w tym celu zawiązał odniósł się do Rządu i za śmie-

sznie małą cenę otrzymał grunt pod budowę przy placu Solarni.

Ten plac, wartości około miliona koron, został miastu darowany pod budowę kościoła.

Początkowo zamierzano wybudować kościół w małych rozmiarach, ale następnie komitet, ze względu na ludność przedmieścia grodeckiego, jak i ze względu na opinię artystów architektów, oświadczył się za budową kościoła w większych rozmiarach.

W ślad za tem, otrzymał komitet od Rządu pozwolenie na urządzenie loteryi klasowej.

Równocześnie gmina miasta Lwowa przystąpiła do współudziału w kosztach budowy, deklarując kwotę 300.000 K.

Mury kościoła są już wyciągnięte, do wykończenia kościoła zupełnego tak, ażeby służba Boża w nim odbywać się mogła potrzeba jeszcze 300.000 kor. O sumę udał się komitet do gminy miasta Lwowa.

Ale taki wydatek to ciężar, który przechodzi siły nasze. Dla tego Rada m Lwowa uchwaliła subwencyę 200.000 K. z tem życzeniem, że resztę potrzebną do pokrycia kosztów budowy Wysoki Sejm użyczyć raczy.

O to właśnie udaje się gmina m. Lwowa z prośbą do Wysokiego Sejmu.

Sądzę, że suma ta, o którą gmina m. Lwowa prosi, rozłożona na raty, wcale na budżecie krajowym nie zaciąży. Zresztą miasto Lwów, które opłaca prawie $^1/_5$ część podatków krajowych ma pewne prawo do żądania, ażeby Sejm prośbie jego zadosyć uczynił.

Gmina miasta Lwowa otacza równą pieczołowitością kościoły jak i cerkwie, a najlepszym tego dowodem, żeśmy odrestaurowali cerkiew ruską kosztem 40.000 kor. i nie przyszliśmy wówczas wcale z prośbą o subwencyę do Sejmu. W zeszłym roku odrestaurowaliśmy cerkiew św, Mikołaja a na rok przyszły są w planie dalsze restauracye.

Dotychczas było zwyczajem u nas w Polsce, że kościoły i cerkwie budowała wysoka szlachta. Teraz ten zaszczyt i obowiązek przypadł mieszczaństwu.

Jestem przekonany, że i szlachta i reprezentanci miast i posłowie wszystkich stronnictw przyczynią się do tego, ażeby budowa kościoła nowego przyszła do skutku.

A przytem nawet, jeżeli weźmiemy to ze strony estetycznej, to zważmy, że ten kościół będzie tak pięknym, że przez cały szereg wieków będzie świadectwem nietylko pobożności naszej ale i smaku estetycznego z XX-go wieku.

P. Milewski przed kilku dniami przy innej sposobności powiedział nam, jaki wpływ ma religia na narodowość naszą. Więc z tych wszystkich powodów, aby zadość uczynić potrzebom mieszkańców, potrzebom narodu i potrzebom estetycznym, stawiam wniosek następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby tę resztującą kwotę wziąć do budżetu krajowego, i polecić, aby Wydział krajowy odpowiedni wniosek wstawił do budżetu na rok 1910.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto nagłość wniosku przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Pod względem formalnym postawił p. Ciuchciński wniosek, żeby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek, dnia 3 listopada 1908, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*:)

1. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, o udzielenie veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

2. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra Bronisława Zaorskiego o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy Zaleszczyki w przedmiocie założenia szkoły wydziałowej.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Tertil.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. klasy Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.

Sprawozdawca poseł Dudykiewicz.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

11. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Leo i tow. w sprawie reorganizacyi c. k. straży policyjno-wojskowej w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Sprawozdawca poseł Leo.

12. Sprawozdanie komisyi budżtowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Jahl.

14. Sprawozdanie komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

15. Sprawozdanie komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

17. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i o wniosku posła Skarbka i tow. w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Paygert.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół).

Sprawozdawca poseł Długosz.

19. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7.

Sprawozdawca poseł Halban.

Następne posiedzenie zatem jutro we wtorek, dnia 3 listopada 1908, o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 5. w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

34. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 3. listopada 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skwarki i tow. w sprawie postępowania władz przy odpisaniu podatków z powodu klęsk elementarnych w gminie Piatnicy pow. dobromilskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie otwarcia posterunku żandarmeryi w Tyśmieniczanach pow. Stanisławów.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Winniczuka i tow. w sprawie nieprzyznania odpowiedniej emerytury drożnikowi Janowi Tepinodze z Jezupola.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nauki ru kiego języka w 4-kl. szkole w Pruchniku.

Interpelacya do c. k. Rządu p Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu c. k Urzędu podatkowego w Dobromilu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa w Drohobyczu przy przeprowadzaniu konkurencyi w Ropczycach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany języka wykładowego w ludowej szkole w Zadarowie pow. Buczacz.

Odpowiedź Członka Wydziału krajowego p. Jabła na interpelacyę wniesioną dnia 23. października 1908 przez p. Löwensteina i tow. w sprawie wykonania uchwały Sejmu z dnia 19. marca 1907. polecającej Wydziałowi krajowemu zbadanie przyczyn zubożenia ludności żydowskiej kraju.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, o udzielenie veniam aetatis. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie o veniam studiorum. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przeedmiocie petycyi Dra Bronisława Zaorskiego o veniam aetatis. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy Zaleszczyki w przedmiocie założenia szkoły wydziałowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich

do miasta Krakowa. Głosy pp. sprawozdawcy, Stadnickiego, Wodzickiego, Czecza, Battaglii, Maryewskiego, Kozłowskiego, Rutowskiego, Bojki, Skołyszewskiego, Lea, sprawozdawcy i Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyj p. Czecza.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. klasy Skałat-Iwanówka-Kaczanówka. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Głosy pp. T. Starucha, Żardeckiego, Sandulaka, Sodomory, Witosa, Starzyńskiego, sprawozdawcy i Pilata. Uchwalenie wniosków komisyi oraz rezolucyj pp. Starucha i Żardeckiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Głos p. T. Starucha.

(*Przerwa posiedzenia*).

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Głosy pp. Dumki, Styły, Witosa Jedynaka, Marszałkowicza Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawką p. Jedynaka.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Leo i tow. w sprawie reorganizacyi c. k. straży policyjno-wojskowej w Krakowie, Przemyślu i Lwowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego ze r. 1907 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r 1909. Głosy pp. Stapińskiego, T. Starucha, Tracza Kozłowskiego, St. H. Badeniego, Laskowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej. Głosy p. Oleśnickiego, Krzeczunowicza, Kędziora, Witosa, Korola i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p. Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. Głosy pp. Oleśnickiego, Długosza, Lubomirskiego, Kędziora, Komisarza rządowego i Sandulaka.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** kraju Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś** i Dr. Juliusz **Kleeberg**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 32. posiedzenie uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 33. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Stan. Henryk **Badeni** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 3 listopada 1908*).

2345. L. s. 3210. Rodzina śp. Szczepana Stankiewicza, jako fundatora 5 stypendyów tegoż im. we Lwowie p. p.

Wasunga z zażaleniem w sprawie fundacyjnej — do kom. petycyjnej.

2346. L. s. 3211. Zarząd miasta Halicza p. p. Winniczuka w sprawie budowy tamtejszych szkół — do kom. szkolnej.

2347. L. s. 3212. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Ustrzykach dolnych p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2348. L. s. 3213. Zwierzchność gminna w Mikulińcach p. p. Korytowskiego w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania Nathana Weissbroda na fundusz krajowy — do komisyi petycyjnej.

2349. L. s. 3214. Ryszard Laskowski, pełnomocnik p. Józefiny Jezierskiej p. p. Skołyszewskiego przeciw przyłączeniu dóbr Kapelanka do Wielkiego Krakowa — do kom. gminnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie zgłoszonych interpelacyj.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*).

Interpelacyja p. Skwarka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi postupowania właszej pry widpysaniu podatkiw zadla neszczast elementarnych w seli Piatnyci pow. dobromylskoho.

Interpelacyja p. Wynnyczuka i tow. do c. k. Prawytelstwa w predmeti otworenia posterunku żandarmerji w seli Tysmenyczanach pow. stanysławiwskoho.

Interpelacyja p. Wynnyczuka i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi nepryznania widpowidnoji emerytury dorożnykowy Iwanowy Tepenoha z Jezupoli.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi nauky ruskoho jazyka i 4-klas. narodnij szkoli w Porochnyku.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi neprawylnostej w urjadowaniu c. k. urjadu podatkowoho w Dobromyły.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużyt c. k Starostwa w Drohobyczy pry perewedeniu konkurencji w Ripczyciach.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi pereminy jazyka wykładowoho w narodnij szkoli w Zadarowi pow. Buczacz.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacyę głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego poseł **Jahl**.

(*czyta*):

„Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 23 października 1908 wnieśli poseł Loewenstein i towarzysze do Wydziału krajowego interpelacyę w sprawie wykonania przez Wydział krajowy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 19 marca 1907 polecającej Wydziałowi krajowemu zbadanie przyczyn szerzącego się wśród ludności żydowskiej w kraju zubożenia, przedsięwzięcia w porozumieniu z c. k. Rządem odpowiednich zaradczych kroków i zdania z nich sprawy na najbliższej sesyi sejmowej — i zapytali, czy i jakie w wykonaniu tej uchwały sejmowej Wydział krajowy wydał zarządzenia.

Otóż w odpowiedzi na powyższą interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego oświadczyć:

„Że Wydział krajowy przystąpił istotnie do badania przyczyn rzeczonego zubożenia i jak to już w sprawozdaniu z czynności Dep. II. zaznaczonem zostało, zarządził zbieranie materyałów i dat informacyjnych do należytego rozpatrzenia tej kwestyi niezbędnych.

Materyały te zostały już zebrane, są one jednakże tak obszerne, a sama we wniosku posła Loewensteina poruszona kwestya, zdaniem Wydziału krajowego jest tak wielką i ważną a zarazem do rozwiązania tak trudną, że Wydział krajowy świadom tej jej doniosłości, uznał za konieczne, materyały te poddać jeszcze gruntownemu i ścisłemu studium, które wymaga dłuższego czasu i dlatego przed otwarciem obecnego Sejmu nie mogło być jeszcze ukończonem.

Skoro to jednak się stanie a stać się musi już w czasie najbliższym, zajmie się Wydział krajowy ułożeniem i zestawieniem kwestyonaryusza dla zebrać się mającej ankiety — i przystąpi do jej zwołania.

Na podstawie wyniku rozpraw tej ankiety i po odpowiedniem opracowaniu jej wniosków, wdroży niezwłocznie Wydział krajowy rokowania z c. k. Rządem

i przedłoży następnie Wysokiemu Sejmowi swe wnioski.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, o udzielenie veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Reskryptem z dnia 7 sierpnia 1908, L. 80.801 zamianował Wydział krajowy p. Stanisława Gidlewskiego prowizorycznym kierownikiem apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

P. Stanisław Gidlewski urodzony 7. czerwca 1865 r. przekroczył wiek normalny lat 40 — jednak Wydział krajowy z uwagi na chlubne świadectwa jego dotychczasowej służby i nabytej praktyki w zawodzie, nadał mu tę posadę prowizorycznie, przyczem w dekrecie zaznaczył, że stała nominacya może nastąpić dopiero po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Gdy obecnie Wydział krajowy pismem z dnia 2 października 1908 roku l. 101.547 petycyę St. Gidlewskiego o veniam aetatis z korzystną opinią Wysokiemu Sejmowi do załatwienia przesłał — przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm udziela p. Stanisławowi Godlewskiemu, prowizorycznemu kierownikowi apteki krajowego szpitala lwowskiego veniam aetatis celem uzyskania stałej nominacyi na kierownika apteki wspomnianego szpitala“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej w sprawie Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym o veniam studiorum.

Wysoki Sejmie.

P. Hipolit Maryan Nowicki został przyjęty w r. 1900 jako dyetaryusz dla powszechnego szpitala we Lwowie.

Po pięcioletniej chętnej i wydatnej pracy został mianowany 15. maja 1906 na wniosek Dyrektora krajowego szpitala, który stwierdził, że petent stał się bardzo dobrą i istotnie pożyteczną siłą biurową — prowizorycznym etatowym pisarzem przy szpitalu krajowym we Lwowie z warunkiem, że stabilizacya na tej posadzie zależną będzie od uzyskania veniam studiorum (6-ta klasa gimnazyalna) od Wysokiego Sejmu.

Z uwagi, że petent w czasie swej 8-letniej służby dowiódł, że jest chętnym, pilnym i dobrym pracownikiem, która to okoliczność spowodowała Wydział krajowy do poparcia petycyi Jego tak pismem z dnia 22 lutego 1907 L. 17.440 jako też pismem z dn. 23 września 1908 L. 97·159, przeto Komisya petycyjna podtrzymując w całej pełni uchwałę swą z roku 1907 w tej samej sprawie, przez to wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Panu Hipolitowi Maryanowi Nowickiemu udziela się veniam studiorum celem uzyskania stabilizacyi na posadzie pisarza etatowego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra Bronisława Zaorskiego o venia

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni ma głos.

Sprawozdawca poseł St. H. **Badeni** (*czyta*):

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra Bronisława Zaorskiego o veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Zarząd gminy miasta Buska zamianował na posiedzeniu odbytem dnia 12. grudnia 1907. r. prakykującego tamże od dłuższego czasu lekarza Dra Bronisława Zaorskiego lekarzem miejskim. Wobec tego jednak, że Dr. Zaorski liczy, jak świadczy załączona do petycyi metryka chrztu lat 47, a zatem w myśl §. 7. ust. z dnia 5/X. 1906. r dz. u. kr. Nr. 148. posady tej bez zezwolenia Wysokiego Sejmu objąćby nie mógł.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Bronisławowi Zaorskiemu udziela się veniam aetatis w celu objęcia posady lekarza miejskiego w Busku.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy Zaleszczyki w przedmiocie założenia szkoły wydziałowej. (**Al. 431**).

Sprawozdawca p. St. Henryk Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Zaleszczyki o zorganizowanie szkoły wydziałowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ponownego rozpatrzenia i zdania sprawy na najbliżej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprownzdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa. (**Al. 432.**)

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski**.

Przedkładając Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyłączenia kilkunastu gmin i obszarów dworskich, tak po lewym jak i po prawym brzegu Wisły leżących, do miasta Krakowa, wyrażam przedewszystkiem radość, że sprawa ta w uchwale, o której powzięcie proszę, dozna pomyślnego załatwienia.

Cieszyć się z tego będą nietylko gminy podmiejskie, które staną się dzielnicami wielkiego miasta i swoją formalną niezależność wśród różnych niedostatków i braków zamienią na charakter obywateli miasta Krakowa na równych prawach z innymi, ale cieszyć się będą także wszyscy, którzy stają na gruncie uchwały Wysokiego Sejmu z listopada r. 1904, która w sposób stanowczy żądała rozszerzenia miasta Krakowa.

Sprawozdanie komisyi gminnej podnosi, że w sprawie tak doniosłej, jak ta, z natury rzeczy istnieją rozmaite rozbieżne prądy i sprzeczności interesów, tak, że ustawa ta nie wszystkich i nie w równej mierze może zadowolić.

Głównym przedmiotem sporu w komisyi gminnej była kwestye ilości i rozległości gmin i obszarów dworskich, mających się przyłączyć do miasta Krakowa, dalej kwestya odszkodowania, które komisya gminna uznała za słuszne przyznać powiatowi krakowskiemu i wielickiemu za uszczuplenie ich terytoryów i osłabienie siły finansowe; wreszcie sporną była kwestya o ile stan finansowy

Krakowa pozwala na to, ażeby tak wielką akcyę inwestycyjną w gminach podmiejskich rozpocząć.

O tych trzech punkta zawiera sprawozdanie komisyi gminnej szczegółowe wyjaśnienia.

Natomiast nie wspomina wcale sprawozdanie o innych kwestyach, które się ze sprawą wielkiego Krakowa łączą, a mianowicie o pytaniu: jaki reforma ta będzie miała wpływ na wykonywanie prawa wyborczego do Rady miejskiej przez mieszkańców gmin, do miasta Krakowa przyłączonych.

Komisya gmina nie chciała tej sprawy podnosić z tego powodu, że proponowana ustawa nie zmienia zupełnie podstaw ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej, tylko zaprowadza pewną modyfikacyę sposobu głosowania. Podczas gdy dotychczas w okręgach dawnego Krakowa wykonywane bywa prawo głosowania w rozmaitych kołach, to tu w gminach mających się przyłączyć, będą te koła złączone w jedną całość i każdy wyborca będzie głosował w swej gminie terytoryalnie oddzielonej.

Ta rzecz ma swoje uzasadnienie w tem, że wyborcy będą w Radzie miejskiej w pierwszej lini reprezentantami lokalnych interesów swego odrębnege terytoryum.

Z tej przyczyny umowy pomiędzy gminą miasta Krakowa a przyłączyć się mającemi gminami zawarte, zastrzegają tym gminom prawo wyboru radców miejskich w ten sposób, że każda przyłączona gmina stanowić będzie terytoryalnie odrębny okręg wyborczy.

Komisya gminna uznaje proponowaną reformę za uzasadnioną i wnosi, żeby Wysoki Sejm uchwalił zmianę statu miasta Krakowa w tym punkcie tak, jak tę zmianę Wydział krajowy sformułował.

To są punkta zasadnicze, charakteryzujące stanowisko komisyi gminnej, a gdyby w dyskusyi ogólnej potrzeba było jakich wyjaśnień, to w imieniu komisyi najchętniej ich udzielę.

Muszę sprostować w końcu omyłkę druku a mianowicie w art. XII w ostatnim wierszu zamiast słowa „bez“ ma być słowo „przez“, a teraz proszę o przejście do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi.

(zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uchwala następujący projekt ustawy w przedmiocie przyłączenia kilkunastu gmin i kilku obszarów dworskich do miasta Krakowa, wyłączenia tychże gmin i obszarów dworskich z okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, tudzież w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 108. nadającej statut dla stoł. król. m. Krakowa.

U s t a w a

z dnia . . . . . w przedmiocie przyłączenia kilkunastu gmin i kilku obszarów dworskich do miasta Krakowa, wyłączenia tychże gmin i obszarów dworskich z okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, tudzież w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 108, nadającej statut dla stoł. król. miasta Krakowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminy i obszary dworskie, w krakowskim autonomicznym powiecie położone, a mianowicie gminy: Półwsie Zwierzynieckie; Zwierzyniec; Czarna Wieś z Kawiorami; Nowa Wieś Narodowa; Łobzów-Krowodrza; Grzegórzki Piaski; część gminy Prądnik biały, położona po prawym brzegu potoku Sudoł, część gminy Prądnik czerwony, leżąca po prawym brzegu rzeki Białuchy, a z przysiółka Prądnika czerwonego — Olszy część aż po obecny wał fortyfikacyjny; oraz obszary dworskie: Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec — a następnie gminy

i obszary dworskie, położone w autonomicznym powiecie wielickim, a mianowicie gminy: Zakrzówek z Kapelanką i Dębniki — oraz obszary dworskie: Zakrzówek, Kapelanka i Dębniki z Rybakami — zostają połączone z miastem Krakowem w jedną gminę miejscową pod wspólną nazwą stołeczne królewskie miasto Kraków.

Art II.

Wskutek tego połączenia przestają w Artykule I. wymienione a w całości do Krakowa wcielone gminy i obszary dworskie istnieć jako samodzielne jednostki administracyjne, tamże zaś wyszczególnione części gmin Prądnik biały i Prądnik czerwony z Olszą zostają odłączone od dotyczących gmin.

Art. III.

Granica rozszerzonego miasta Krakowa od strony samodzielnej części gminy Prądnik biały biegnie środkiem koryta potoku Sudoł, a mianowicie środkiem parceli l. k. 553. aż do jej wschodniego końca, od tego punktu zaś północno-wschodnią granicą parceli l. k. 140/2, a następnie północną granicą parceli l. k. 513 i 532 aż do północnego końca wschodniej granicy odłączonej części gminy Prądnik biały; a od strony samodzielnej części gminy Prądnik czerwony biegnie nowa granica środkiem rzeki Białuchy, stanowiącej parcelę l. k. 1.100.

Od strony obszaru dworskiego Olsza odcina granicę rozszerzonego miasta Krakowa wschodnia strona parceli l. k. 66/3 i południowa strona parceli l. k. 79 leżąca między parcelą l. k. 80/1, a wschodnią stroną parceli l. k. 66/3.

Art. IV.

Równocześnie z przyłączeniem do Krakowa zostają wymienione w Art. I. gminy i części gmin, oraz obszary dworskie wyłączone z odnośnych okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej.

Art. V.

Gmina miasta Krakowa przejmuje prawa i obowiązki gmin w całości przyłączonych, z wyjątkiem praw i obowiązków wypływających z takich umów, które potrzebują do ważności swej zatwierdzenia przez władze przełożone, a które zatwierdzenia tego do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze nie uzyskały.

Co do stosunków gminy miasta Krakowa z gminami, z których tylko części odłączono celem ich przyłączenia do Krakowa, obowiązują umowy zawarte między temiż gminami a gminą miasta Krakowa.

Art. VI.

Gmina miasta Krakowa obowiązaną jest ściśle dopełnić zobowiązań przyjętych mocą zawartych z wymienionymi w artykule I. gminami i obszarami dworskimi umów, zatwierdzonych uchwałą Rady miasta z 19. września 1907.

Nad ścisłem dopełnieniem powyższych zobowiązań czuwać będzie Wydział krajowy, któremu w tym celu służy prawo zarządzić stosowne środki zaradcze.

Gdyby Rada miejska nie wstawiła we właściwym czasie w swój budżet kwoty, potrzebnej na pokrycie wydatków połączonych z wypełnieniem takiego zobowiązania, będzie miał Wydział krajowy prawo kwotę tę wstawić do budżetu miejskiego.

Art. VII.

W celu złagodzenia, względnie usunięcia utrudnień w administracyi powiatowej, powstających z powodu wyłączenia z okręgu Rady powiatowej krakowskiej i wielickiej gmin i obszarów dworskich, w art. I. wymienionych, oraz w celu uregulowania stosunków, wynikłych z odpowiedzialności za zobowiązania wielickiej Kasy oszczędności gmin i obszarów dworskich, w wielickim powiecie autonomicznym położonych a również w art. I. wymienionych, obowiązaną jest gmina miasta Krakowa uiścić:

a) Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w pierwszych trzydziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich, względnie części gmin, pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) corocznie w ratach kwartalnych z dołu na podstawie wyniku podatkowego za rok ubiegły taką kwotę, która się równa różnicy pomiędzy 49 razy wziętą wydatnością jednego halerza w gminach przy powiecie krakowskim pozostających a kwotą 116.000 K.

b) Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w pierwszych dwudziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV). co-

rocznie sumę 3.662 K, a prócz tego do końca roku 1912 corocznie sumę 3.866 K. wreszcie w pierwszym roku po przejściu rzeczonych gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu król. stoł. miasta Krakowa jednorazowo sumę 47.650 K.

Na wypadek sporu między gminą miasta Krakowa a powiatem krakowskim co do oznaczenia podstaw i wysokości odszkodowania, np. wskutek zmiany systemu podatkowego, rozstrzygnie rzecz Wydział krajowy.

Art. VIII.

Z dniem wcielenia do stoł. król. miasta Krakowa wymienionych w art. I. gmin i obszarów dworskich, oraz części gmin (art. XIV). przechodzi na gminę miasta Krakowa obowiązek utrzymywania znajdujących się na wcielonym do miasta Krakowa obszarze dróg gminnych i powiatowych, jako dróg gminnych.

Z dniem powyższym przechodzi na gminę miasta Krakowa prawo poboru myta, przysługujące dotąd Radzie powiatowej w Wieliczce na mocy ustawy z dnia 10. września 1892 Nr. 71. dz. u. kr.

Art. IX.

Prawo propinacyjne na terytoryach gmin i obszarów dworskich, do miasta Krakowa przyłączenych, pozostaje niezmienione do końca roku 1910.

Po roku 1910 terytorya te podlegać będą przepisom, obowiązującym dla miasta Krokowa (Art. I. ustawy krajowej z d. 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. ex 1906).

Art. X.

Ustawy krajowe, obowiązujące w mieście Krakowie mają obowiązywać także i w powstałem przez przyłączenie sąsiednich gmin i obszarów dworskich powiększonem terytoryum miasta Krakowa, o ile tą ustawą dla tego terytoryum osobne przepisy nie zostały wydane.

W sprawie przepisów budowlanych dla terytoryów przyłączonych do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich wydane zostaną w drodze ustawy krajowej osobne postanowienia z uwzględnieniem zawartych umów (Art. VI) i stosunków miejscowych.

Do czasu ustawodawczego uregulowania powyższych stosunków obowiązywać będzie w przyłączonych terytoryach ustawa budownicza dla miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 Nr 63. Dz. u. kr. zmieniona częściowo ustawą z dnia 28/3 1905 Nr. 57. Dz. u kr., z następującymi wyjątkami:

1. Istniejące dotąd na całym obszarze do miasta Krakowa niniejszą ustawą przyłączonym nieogniotrwałe pokrycia dachów winny być w ciągu lat 15, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy zamienione na ogniotrwałe.

2. Na przyłączonym do miasta Krakowa obszarze gminy Zwierzyniec wolno będzie przez lat 20 od dnia wejścia w życie tej ustawy stawiać domy parterowe. Również na folwarku Zwierzynieckim na terytoryum przyłączonego do Krakowa obszaru dworskiego Zwierzyniec, stawiać będzie wolno parterowe domy, jednak tylko dla służby folwarcznej i klasztornej.

3. Rada miasta Krakowa jest upoważnioną do wydania z uwzględnieniem zawartych umów (Art. VI.) i miejscowych stosunków, przejściowych przepisów co do urządzenia, względnie przerobienia dołów kloacznych i gnojowisk oraz co do przebudowy istniejących budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Art. XI.

Postanowienia §. 18., §. 29., §. 30., §. 31., §. 32., §. 33. ustęp 1 i 2, §. 36. ustęp 2, 9 i 10, § 41., §. 45., §. 53. ustęp 1 i 5 ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. kr. Nr. 108, obejmującej statut gminny stoł. król. miasta Krakowa, znosi się w ich dotychczasowem brzmieniu, a natomiast opiewać mają, jak następuje:

§. 18.

Rada miejska składa się z 83 członków (radców miejskich).

Z powyższej ilości członków Rady miejskiej wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnie dokonanem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, 72 radców, a wyborcy zamieszkali na terytoryach przyłączonych obecnie do Krakowa gmin i obszarów dworskich 11 radców. W szczególności zaś wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum dotychczasowej gminy: Zakrzówek z Kapelanką 1 radcę, Dębniki 1 radcę, Półwsie Zwierzynieckie 1 radcę, Zwierzyniec 1 radcę, Czarna Wieś z Kawiorami 1 radcę, Nowa Wieś Narodowa 1 radcę, Łobzów 1 radcę,

Krowodrza 2 radców, Część Prądnika czerwonego i Olszy 1 radcę, Grzegórzki-Piaski 1 radcę.

Wyborcy zamieszkali na przyłączonych do Krakowa obszarach dworskich będą wykonywali czynne prawo wyborcze razem z wyborcami tej gminy, z którą obszar dworski wspólną nosi nazwę.

Członków Rady miejskiej wybierają członkowie gminy, prawo głosowania mający. Gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym a drugim wyborem przez śmierć lub rezygnacyę lub utratę urzędów się zmniejszyła, wtedy Rada miejska do pełnienia obowiązków radców przyzwie tych, którzy przy odnośnym wyborze po wybranych w kole, oddziale lub okręgu wyborczym, do którego ubyły radca należał, największą liczbę głosów otrzymali. Radcy, przez Radę miejską przybrani, tylko do najbliższych wyborów obowiązki pełnić będą (§. 45).

§. 29.

Celem dopełnienia wyborów będą wyborcy, zamieszkali na terytoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, podzieleni na trzy koła wyborcze:

W pierwszem mieścić się będą wyborcy, wymienieni w §. 19. pod literami a), b), c), d), e), f), g), h), i), k), l), m);

w drugiem właściciele lub dożywotnicy nieruchomości, o których mówi §. 19. pod lit. n);

w trzeciem wyborcy wymienieni w §. 19. pod lit. o) i p).

Wyborcy, zamieszkali na terytoryach przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich, będą wykonywali w wyznaczonych dla nich okręgach czynne prawo wyborcze razem, bez podziału na koła wyborcze.

§. 30.

Dla wyborców, zamieszkałych w granicach Krakowa, jakie istniały przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, ustanawia się następujące oddziały dla wyborców koła drugiego i trzeciego;

Koło drugie podzielone będzie na dwa oddziały, według wysokości podatku. W tym celu należy ułożyć spis wyborców w porządku wysokości wymierzonego im na rok ostatni podatku domowo czynszowego, gruntowego i 5% podatku od budynków uwolnionych od podatku domowo-czynszowego, poczynając od najwyżej a kończąc na najniżej opodatkowanych.

Suma podatku tak uporządkowanego podzielona będzie na dwie połowy; wyborcy w pierwszej połowie ogólnej sumy podatkowej umieszczeni stanowić będą pierwszy oddział, zaś należący do drugiej połowy, drugi oddział drugiego koła.

Koło trzecie podzielone będzie na trzy oddziały.

Oddział pierwszy obejmować będzie wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit. p), tudzież z wyborców wymienionych w §. 19. pod lit. o), te osoby, które przy ostatnim rozkładzie podatku zarobkowego powszechnego zaliczone zostały do I. i II. klasy opodatkowanych.

Oddział drugi obejmować będzie z wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit. o) te osoby, które są rękodzielnikami, posiadającymi kartę przemysłową na samoistnie prowadzony przemysł rękodzielniczy, o ile nie należą do oddziału pierwszego trzeciego koła.

Oddział trzeci obejmować będzie resztę wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit. o) nie zaliczonych ani do pierwszego ani do drugiego oddziału tego koła.

Wyborcy zamieszkali na terytoryum dotychczasowej gminy Krowodrza, wybierać będą swoich członków Rady miejskiej w 2 terytoryalnych okręgach, a mianowicie wyborcy, zamieszkali na części dotychczasowej gminy Krowodrzy, graniczącej z dzielnicami Kleparz i Piasek aż po obecną linię akcyzową, wybierać będą wraz z wyborcami Krowodrzy 1 radcę, a wyborcy, zamieszkali w Krowodrzy poza obecną linią akcyzową, wybierać będą drugiego radcę.

Wyborcy wszystkich innych przyłączonych do Krakowa gmin sąsiednich, o ile im według §. 18. niniejszego statutu służy prawo wyboru własnego reprezentanta do Rady miejskiej, wybierać ich będą w okręgach, odpowiadających granicom, jakie gminy te posiadały w czasie przyłączenia ich do miasta Krakowa, powiększonym o terytoryum obszaru dworskiego, posiadającego z gminą wspólną nazwę.

§. 31.

Liczba wybrać się mających radców miejskich z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, będzie podzielona między trzy koła wyborcze w ten sposób, że na każde koło przypada po 24 radców.

W kole drugiem każdy oddział wybiera połowę radców, na toż koło do wyboru przypadających.

W kole trzeciem wybiera pierwszy oddział 10 radców, drugi oddział 4 radców, trzeci oddział 10 radców.

Liczbę radców wybierać się mających z terytoryów przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich, tudzież okręgi, z których radcy ci mają być wybrani, podaje §. 18. i 30. tego statutu.

§. 32.

Spisy wyborców, zamieszkałych na tem teoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, sporządzone będą według wyżej wymienionych kół wyborczych i to w kole pierwszem w porządku alfabetycznym, w kole drugiem i trzeciem zaś w porządku wysokości podatku.

Dla każdego oddziału wyborczego koła trzeciego ułożony będzie odrębny spis wyborców. Spisy obejmować będą imiona i nazwiska wyborców (§. 30), tytuł, na którym się ich prawo głosowania opiera, a w szczególności w kole drugiem wymienienie realności, numeru, ulicy i dzielnicy miasta, zaś w kole trzeciem wymienienie rodzaju zatrudnienia lub przedsiębiorstwa zarobkowego; w kole drugiem i trzeciem ma być uwidoczniona obok każdego wyborcy cyfra podatkowa.

Dla każdego okręgu wyborczego na terytoryum Krakowa, powstałego przez przyłączenie sąsiednich gmin i obszarów dworskichi sporządzony będzie osobny spis wyborców. W spisie tym umieszczeni będą wyborcy uprawnieni do głosowania według postanowień tego statutu w porządku alfabetycznym, z uwidocznieniem obok każdego z nich tytułu (§, 30), na którym się ich prawo głosowania opiera.

§. 33.

Ustęp 1. Każdy wyborca ma tylko jeden głos i to w tem kole lub w tym okręgu wyborczym, w którego spisie zamieszczony będzie.

Ustęp 2. Zasadą do zamieszczenia w kołach wyborczych jest główne zatrudnienie wyborcy.

§. 36.

Ustęp 2. Głosowanie odbywa się pisemnie kartkami, które zawierać mają tyle nazwisk, ilu członków Rady miejskiej odnośne koło, oddział lub okręg wybiera.

Ustęp 9. Wybrany w dwóch lub więcej oddziałach albo okręgach wyborczych powinien oświadczyć w dniach trzech, w którym oddziele albo okręgu wyborczym wybór przyjmuje, a gdyby żadnego nie dał oświadczenia, uważanym będzie za przyjmującego wybór w tym oddziele lub okręgu wyborczym, w którym najpierw wybranym został, a gdyby wybory w tych oddziałach lub okręgach wyborczych odbyły się równocześnie, w tym oddziale lub okręgu wyborczym, który los wyciągnięty przez prezydenta miasta na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej oznaczy.

Ustęp. 10. W takim razie w innych oddziałach lub okręgach wyborczych za wybranych uważać należy tych, którzy po ostatnim wybranym najwięcej otrzymali głosów. W razie równości stosować należy analogiczne postanowienie ustępu 7. tegoż paragrafu.

§. 41.

Dla uzupełnienia miejsc, opróżnionych wskutek nieważności lub nieprzyjęcia wyboru, poleci Rada miejska prezydentowi rozpisać bezzwłocznie na podstawie tych samych spisów nowy wybór w tem kole, oddziale albo okręgu wyborczym, w którym wybór był unieważniony albo nieprzyjęty.

§. 45.

Radcy miejscy z terytoryum m. Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich wybierani są na lat sześć. Co trzy lata połowa radców z każdego koła i oddziału wyborczego wybranych, ustępuje, a na ich miejsce wstępują do Rady nowowybrani z właściwych kół wyborczych, wybory przeto do Rady miejskiej odbywają się co trzy lata.

Ustępujący radcy miejscy pozostają

na urzędzie aż do prawomocnego przeprowadzenia nowych wyborów. Po upływie 3 lat od pierwszego wyboru ustępuje wskazana losem połowa członków Rady. Losowanie radców ustępujących z końcem pierwszego trzechlecia winno nastąpić w takim czasie, aby nowe wybory na sześć tygodni przed ukończeniem kadencyi nastąpić mogły. Losowania dokonywa prezydent miasta lub jeden z wiceprezydentów wobec zgromadzonej Rady.

Do mandatów opróżnić się mających z końcem pierwszego trzechlecia przez losowanie, tak samo do opróżnić się mających z końcem sześciolecia mandatów tych radców, którzy przez sześć lat swój urząd sprawowali, wliczyć należy mandaty tych radców, którzy w ciągu ostatniego trzechlecia ubyli z Rady przez śmierć, rezygnacyę lub z innych przyczyn, statutem przewidzianych, i w ten sposób co trzy lata dokonać wyboru na wszystkie opróżnione mandaty.

Członkowie Rady miasta z okręgów utworzonych na przyłączonem terytoryum sąsiednich gmin i obszarów dworskich wybierani są również na lat sześć. Przewidziane w tym paragrafie losowanie połowy członków Rady po upływie 3 lat od pierwsego wyboru nie ma zastosowania do członków Rady miasta, wybranych z okręgów, utworzonych na przyłączonem do Krakowa terytoryum sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

§. 53.

Ustęp 1. W razie rozwiązania Rady miejskiej przez polityczną władzę krajową mają być najdalej do sześciu tygodni ogłoszone i rozpisane nowe wybory 83 członków Rady.

Ustęp 5. Z radców, po rozwiązaniu Rady, wybranych z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, ustąpi po upływie pierwszego trzechlecia z każdego koła i oddziału połowa, którą los oznaczy. Losowania dokona prezydent na posiedzeniu Rady.

Losowanie powyższe nie dotyczy członków Rady miasta wybranych z okręgów położonych na terytoryach przyłączonych do Krakowa sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

Art. XII.

Czas trwania mandatu członków Rady miasta, wybranych z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, nie doznaje zmiany przez obecne rozszerzenie granic miasta Krakowa.

Art. XIII.

Wybór członków Rady miasta Krakowa z okręgów, utworzonych z powodu przyłączenia do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich, nastąpi po myśli przepisów tego statutu zaraz po faktycznem przejęciu tych gmin i obszarów dworskich pod zarząd gminy miasta Krakowa.

Wybrani z powyższych okręgów nowi członkowie Rady miasta pełnić będą swe funkcye aż do najbliższych wyborów do Rady miasta, poczem nastąpią tak na terytoryum miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, jakoteż i na terytoryum Krakowa, powstałem przez przyłączenie tychże gmin i obszarów dworskich, nowe wybory po myśli przepisów, zawartych w Art. XI. tejże ustawy i w odnośnych paragrafach obowiązującego w Krakowie statutu miejskiego.

Art. XIV.

Termin, w którym wymienione w art. I. tejże ustawy gminy i obszary dworskie, względnie części gmin przejdą pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, wyznaczy c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Z dniem tym przestaną na przyłączonych do miasta Krakowa terytoryach obowiązywać ustawy krajowe, którym one jako gminy wiejskie względnie obszary dworskie i składowe części autonomicznych powiatów podlegały, a natomiast zaczną obowiązywać ustawy krajowe (artykuł X), którym podlega miasto Kraków.

Z dniem powyższym zostaną rozwiązane Rady gminne w gminach, przyłączonych w całości do miasta Krakowa.

Do terminu w niniejszym artykule oznaczonego pozostanie w terytoryach do miasta Krakowa przyłączonych nadal w mocy urzędowa działalność c. k. władz państwowych administracyjnych.

Art. XV.

Od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, zarządy gmin w całości przyłą-

czonych nie mogą bez zgody Prezydenta m. Krakowa zaciągać nowych zobowiązań ani też zawierać umów, względnie przedsiębrać czynności, któreby pociągały za sobą zmiany w stanie posiadania, obciążenia lub używania majątku i dobra gminnego oraz nie mogą czynić wydatków budżetem gminnym nie przewidzianych. Budżety, uchwalone w powyższym czasie przejściowym na rok następny przez Rady powyższych gmin, muszą być zatwierdzone przez Prezydenta m. Krakowa.

Przeciw odmowie Prezydenta miasta Krakowa przysługuje jednak Reprezentantom gminnym prawo wniesienia zażalenia do Wydziału krajowego, który rozstrzyga ostatecznie.

C. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy zarządzą, aby działalność urzędów państwowych i autonomicznych, o ile ona dotyczy przyłączonych gmin i obszarów dworskich jak najspieszniej przekazaną została gminie m. Krakowa w zakresie, statutem tejże gminy określonym.

C. k. Namiestnictwo zarządzi również, aby w miejsce c. k. Władz państwowych, właściwych dotychczas dla gmin i obszarów dworskich do m. Krakowa przyłączonych, czynności odnośne objęły c. k. władze państwowe właściwe dla miasta Krakowa.

Wydział krajowy wyda odpowiednie zarządzenie, aby majątek i dobro gminne przez gminy w całości do m. Krakowa przyłączone temuż miastu inwentarycznie oddane zostały.

Art. XVI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. XVII.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podania sądowe i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomego majątku wymienionych w niniejszej ustawie gmin na rzecz gminy miasta Krakowa, uwolnił od należytości skarbowych.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminach, do miasta Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu tej okoliczności, że na dzisiejszem terytoryum miasta Krakowa podatek domowo-czynszowy został w myśl ustawy z 10. sierpnia 1905 Nr. 133. dz. u. p. stopniowo do poziomu stopy podatku domowo-czynszowego w gminach podmiejskich obniżony.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy reformie podatku liniowego w król. stoł. m. Krakowie zwolnił od tego podatku artykuły koniecznej konsumcyi.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, by gminie miasta Krakowa przyznał wydatną subwencyę z funduszów państwowych na spełnienie nader ważnych zadań w dziedzinie hygieny publicznej i komunikacyi w przyłączyć się mających gminach podmiejskich, co jest tem więcej uzasadnione, że miasto Kraków wraz z temi gminami tworzy terytoryum największej w państwie twierdzy i z tego powodu rozliczne ofiary na rzecz całości państwa ponosić musi.

VI. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przy akcyi ukrajowienia dróg powiatowych w powiatach krakowskim i wielickim, uwzględnił oprócz względów ogólnych, także trudne położenie finansowe tych powiatów, stworzone przez wyłączenie z powiatu krakowskiego w całości lub częściowo ośmiu gmin i dwóch obszarów dworskich, a z powiatu wielickiego dwóch gmin i trzech obszarów dworskich.

VII. Sejm uznaje petycye gmin podmiejskich L. 1545, 1774, petycyę p. Marczyńskiego L. 1520 i Wydziału powiatowego w Wieliczce L. 1983 — za załatwione.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
P. **Stadnicki.** Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie!

Sprawa, którą mamy obecnie na porządku dziennym, była jedną z tych, które od początku obecnej sesyi należały do najbardziej denerwujących do pewnego stopnia może wszystkich członków Wysokiej Izby a powodem tego było zdaje mi się, pewne nieporozumienie, z drugiej strony pewna niejasność, która była spowodowaną tak wielką ilością broszur i głosów w prasie, które tę sprawę nie zawsze na właściwym punkcie traktowały.

Otóż jej wyjaśnienie tu, w tym Wysokim Sejmie a zatem postawienie jej na tym punkcie, na którym stać powinna, jest rzeczą zdaje mi się sejmu samego

i dlatego sądzę, że dyskusya w kwestyi tej jest przecież wskazaną.

Te niejasności i wątpliwości miały po części źródło w tem, iż zdawało się— co jednak według mego zdania, jest rzeczą niesłuszną — iż sprawa ta była traktowana ze stanowiska jakiegoś ściśle partyjnego i nie tylko partyjnego, ale pewnego odcienia konserwatywnego tej Wysokiej Izby, które chciało rzekomo sprawy tej nie załatwić dodatnio.

Otóż pragnąłbym skonstatować, że według mego sumiennego przekonania, tak rzeczywiście nie było.

Jeżeli były jakieś wątpliwości, to czysto rzeczowe a przecie dalekiem było od tej partyi w tej Wysokiej Izbie, do której ja się zaliczam, ażeby pod względem partyjnym rzecz traktować i ze względów partyjnych załatwieniu sprawy się sprzeciwiać. Wszak właśnie nie kto inny, tylko ta partya konserwatywna jej odcienia najskrajniejszego może była tą, która o załatwieniu sprawy w ten sposób już dawno myślała, nim ona tu na porządek dzienny weszła.

A zatem pod tym względem ten ewentualnie możliwy zarzut jest według mego zdania, niesłuszny, niesprawiedliwy i powinien przestać istnieć. Zdaje mi się, jak się tutaj wszyscy w tej Wysokiej Izbie znajdujemy, bez wyjątku pod względem zasadniczym, pod względem pamiętania o tem, co dla miasta Krakowa zrobić trzeba i należy, wszyscy może zgodni jesteśmy i wszyscy jednego pragniemy. Wszak Kraków jest skarbnicą naszych pamiątek narodowych a ich pielęgnowanie i zachowanie jest z pewnością przedmiotem pieczy i troski nas wszystkich.

I nie tylko my, którzy tę część Polski zamieszkujemy, o tem myślimy, ale na Kraków zwrócone są też oczy Polaków wszystkich innych dzielnic. A zatem i z tego powodu sądzę, że wszystko, co dla tej skarbnicy zrobionem być może, zrobionem być powinno z serca i chęci podniesienia miasta tego na poziom jak najwyższy.

Inną jest rzeczą, czy rozszerzenie takiego Krakowa w bardzo wielkich rozmiarach jest właśnie powodem, który się do tego przyczynia i pod tym względem mogą być wątpliwości. I dlatego sądzę, że jeżeli były pod tym względem zarzuty, że miasto zbyt szybko się rozszerza, to były to zarzuty ściśle rzeczowe. Jednakowoż stwierdzić należy, że to, co się obecnie robi, to co jest przedmiotem obecnego przedłożenia, to ma po większej części za sobą uzasadnienie. Wspomnę tutaj o niektórych szczegółach, które doszły do mojej wiadomości, jako członka komisyi gminnej i które wpłynęły na moje przekonanie w tym kierunku, że istnieją przecież powody, ażeby pewne gminy do Krakowa przyłączyć.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że jest gmina, która ma być przyłączona do Krakowa, a na której ma być wybudowany nowy dworzec kolejowy, jeśli z drugiej strony słyszeliśmy, że w razie rozszerzenia cmentarza, gdyby nie przyłączono innej gminy do Krakowa, to cmentarz byłby położony w części na dotychczasowym obszarze miasta Krakowa, a w części na innej gminie, jeżeli słyszeliśmy i stwierdzonem zostało, że cały szereg innych zakładów znajdowałby się poza obrębem obecnego Krakowa, to znajduję, że jest to dostatecznym powodem uzasadnionym przyłączenie tych gmin do Krakowa. Niewątpliwie, że od początku traktowano z pewnym żalem to, że do Krakowa nie może być na razie przyłączone Podgórze. Zdawało się, że byłoby to ze względu na konstrukcyę przyszłego Krakowa, jak i też pod względem finansowym rzeczą bardzo a bardzo wskazaną i dlatego ja nie chcę tracić nadziei, że chociaż ta sprawa obecnie załatwioną nie jest z tego powodu, że gmina Podgórze bardzo stanowczo sobie tego nie życzy, że to jest tylko kwestyą czasu i niewątpliwie w ten, a nie w inny sposób w bardzo niedalekiej przyszłości ta sprawa się ukształtuje i miasto Podgórze do Wielkiego Krakowa należeć będzie.

(**Głosy**. Brawo, bardzo słusznie).

Jeżeli wspomniałem o pewnych niejasnościach i różnicach zdań, to do tych należą kwestye układów z pewnymi powiatami, których gminy zostaną do Krakowa przyłączone a to jest powiatami: krakowskim i wielickim. Co do mego osobistego zdania, to mam to przeświadczenie i przekonanie, że sposób załatwienia kwestyi odszkodowania jest w ten sposób ujęty, że zdaje mi się, że w żaden sposób nie możnaby tego nazwać jakąkolwiek krzywdą obu tych powiatów. Zdaje mi się, że to jest rzeczą obliczeń i tak powiat krakowski jak i Wielicki z tego tytułu pod względem materyalnym szkody nie poniosą, a trzeba jeszcze powiedzieć, że oprócz korzyści materyalnych, które są zawarte w cyfrach przedłożenia,

niewątpliwie te gminy i pod względem kulturalnym odniosą korzyści bardzo wielkie, które się nie dadzą w cyfry ująć, a które przecież powinny być brane w rachubę.

Jeżeliby istniały jeszcze dalsze wątpliwości, które nie były dostatecznie i nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione, to były to kwestye finansów miasta Krakowa. Czytaliśmy bardzo wiele o tym złym stanie finansów miasta Krakowa i ja miałem sposobność w komisyi gminnej pod tym względem zdanie moje wyrazić.

Ja tam twierdziłem i tu powtarzam, że rzeczywiście o ile chodzi o obciążenie gminy i robienie inwestycyi tego rodzaju, które muszą w przyszłości przynieść dochody, to naturalnie, że pożyczki pieniężne i kredyt na ten cel przeznaczony jest w zasadzie zrozumiały i uzasadniony, jeżeli jednak chodzi o inwestycye daleko idące, które może i w dalekiej przyszłości dochodów żadnych rokować nie mogą, to w ten czas zachodzi pytanie i powstaje wątpliwość, czy czyniąc je, nie idzie się za daleko, czy ostatecznie nie naraża się nawet na jakąś w przyszłości katastrofę, którąby mogła nastąpić, gdyby inwestujący nie był w stanie ostatecznie wziętych na siebie zobowiązań pokryć.

To tylko tu wspomniałem, ponieważ była to jedna z tych wątpliwości, które u tych, którzy zupełnie rzeczowo i niepartyjnie na rzecz się zapatrują, mogła pewne obawy wzbudzić, mogła przy tem pewnej wątpliwości dać wyraz.

Nie wątpię jednakowoż, że wszystkie te kwestye tak przez organa nadzorcze Wydziału krajowego, może nawet i w tym Wysokim Sejmie i dziś przy tej dyskusyi i przez p. sprawozdawcę i przez tych Panów, którzy się bliżej rzeczą zajmują, zostaną do tego stopnia wyjaśnione, do tego stopnia różnice, jakie mogłyby istnieć, wyrównane, że ostateczny rezultat tego będzie to, za czem ja gorąco gotów będę głosować, ażebyśmy jednomyślnie wnioski komisyi powiększenia miasta Krakowa przyjęli.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma JE. P. Wodzicki.

JE. P. **Wodzicki**. Wysoki Sejmie!

Jako poseł ziemi krakowskiej, jako radca miejski i w imieniu moich najbliższych przyjaciół politycznych pragnę kilka słów w tej ważnej i doniosłej sprawie wypowiedzieć.

Będę ją omawiał krótko, w ogólnych zarysach, nie wchodząc w szczegóły, gdyż to poprzedni mowca, kolega Stadnicki uczynił.

Myśl powiększenia miasta Krakowa była już wielokrotnie od szeregu lat poruszana i podnoszona i stwierdzić pragnę, że zawsze przez nas popierana.

I dzisiaj proszę Panów, jeden z najbliższych moich przyjaciół politycznych jest sprawozdawcą sprawy Wielkiego Krakowa.

Idzie tu w pierwszym rzędzie o tę starą, sercu każdego Polaka drogą stolicę, o miasto Kraków. I kiedy myślą sięgnę w przeszłość, w historyę naszego narodu, to stwierdzić muszę, że najpiękniejsze karty historyi naszej są złączone z Krakowem, i że tak długo Rzeczpospolita świetne zajmowała stanowisko w historyi świata, jak długo Kraków był stolicą.

(**Głosy**. Bardzo słusznie!)

Niestety zaczyna się rzeczywiście upadek z chwilą, kiedy stolica została przeniesioną do Warszawy. To każdy Polak czuje i dlatego każdy ze szczególną miłością otacza byt i egzystencyę i przyszłość tego grodu.

Naturalny rozwój miasta wymaga rzeczywiście powiększenia. Nie będę się wdawał w szczegóły, zaznaczyć tylko pragnę to, coście Panowie w sprawozdaniach już czytali, że do tej pory wypadało 16.000 mieszkańców na 1 klm.^{2}, co było poprostu stanem nieznośnym, a pod względem zdrowotnym z pewnością szkodliwym.

Na razie projekt ten jest kartką papieru, przyszłość pokaże, co z niego zarząd miasta zdoła uczynić. My chcemy, aby Kraków był na prawdę wielkim i dlatego nie chcę i nie wolno mi utrudniać ciężkiej i wielkiej pracy i zadania, jakie spełnić będzie musiał w najbliższej przyszłości zarząd miasta. Ale do tego potrzeba Szanowni Panowie, ażeby gospodarka była przezorna, na twardych oparta podstawach.

Mam nadzieję, że zarząd miasta podoła temu zadaniu i mogę upewnić, że na ugruntowanych należycie finansach i finansowej gospodarce, my z pewnością popierać będziemy wszelkie w tym kierunku dążenia, ale obowiązkiem naszym będzie, ażeby czuwać, aby wielkie zadanie

jakie zarząd miasta czeka, należycie spełnionem zostało.

Kraków wchodzi w nową sferę działania, Kraków będzie zapisywał nową artę w historyi swego rozwoju, życzymy nu, aby ta karta była należycie zapisaną, ażeby przyszłość tego miasta była świetną tak, jak to należy się grodowi z taką królewską przeszłością.

(*Huczne brawa i oklaski*).

W imieniu moich najbliższych kolegów oświadczam, że za projektem głosować będziemy.

(*Huczne brawa i oklaski. — Mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Czecz.

P. **Czecz**. Wysoki Sejmie!

Zabierając głos niech mi będzie wolno złożyć oświadczenie, że zawsze byłem zwolennikiem powiększenia miasta Krakowa, że to odczuwałem jako obowiązek mój jako Polaka, obywatela i posła. Jeśli pod pewnymi względami miałem wątpliwości, to niech mi będzie wolno to w ten sposób tłomaczyć, że jako prezes rady powiatowej byłem w tem położeniu, iż w niejednym punkcie, że te interesa miasta Kr kowa i powiatu, nie chcę powiedzieć krzyżowały, lecz tangowały.

Zdaje mi się, że nie jest to kryteryum życzliwości, jeżeli chodziło, czy miasto Kraków ma inkorporować przestrzeń 2.200 hektarów lub 2.400 hektarów — bo życzliwość nie da się ilością hektarów mierzyć.

Stoję na stanowisku, że Kraków, który obecnie zajmuje 800 ha, jest zbyt ścieśniony. Wzrost ludności postępuje w niektórych okolicach miasta ropia. Wiemy, że pod względem socyalnym sprawa ta wywołała już pewną konsekwencyę, która się objawia n. p. w Niemczech w t. zw „Landflucht“ a we Francyi w t. zw. „retour a la campagne“. Powiększenie ludności miejskiej w krajach ościennych powstało w uprzemysłowieniu miast, dogodności egzystencyi i wychowania.

Wracając do Krakowa, to zapewnie nie przez uprzemysłowienie konieczność zmiany obecnego położenia, jednakowoż zaznaczyć muszę, że uznaję, iż Kraków musi być terytoryalnie powiększony.

W sprawie samej są pewne momenty, które tu poruszyć pragnę. Mianowicie mnie się wydaje, że załatwienie petycyi dwóch obszarów dworskich było nieodpowiednie. Cała akcya inkorporowania gmin i obszarów dworskich była przeprowadzoną na dobrowolności przyłączenia się. Ale jeżeli pod tym względem te obszary nie chciały być przyłączonymi, to mnie się zdaje, że załatwienie musiałoby być trochę dalej idące, niż przejście do porządku dziennego. Zapomnąć nie można, że każde prawo i w tym wypadku ustawa o obszarach dworskich daje podstawę pewnych i może tylko idealnych korzyści, ale one egzystują i ignorować je nie można.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia druga kwestya, co do której potem osobne rezolucye wniosę, mianowicie, że Kraków, który w przyszłości Zakrzówek ma inkorporować, będzie musiał zaprowadzić myta, kopytkowe a ewentualnie akcyzę, tangować wpływać to będzie na dotychczasową wolną komunikacyę zachodniej części powiatu wielickiego z Podgórzem. Droga Skawina-Kobierzyn-Podgórze wchodzi dwa razy na terytoryum gminy Zakrzówek i wychodzi z niego. Więc komunikacya z Podgórzem będzie 4 zaporami opatrzoną i nie potrzebuję dalej wyjaśniać, jakie to utrudnienie nieusprawiedliwione wywołać musi.

Następnie chcę zwrócić uwagę na to, że Kraków jako fortyfikacya posiada taką ilość większych i mniejszych fortyfikacyj, że prawie $^1/_4$ część terytoryów podmiejskich powiatu Wieliczka jest obdarzona tym rejonem demolacyjnym, budowlanym i prochownianym tak, że o rozwoju życia ekonomicznego mowy nie ma. Stanowią one takie utrudnienie w rozwoju miasta, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy w Austryi niema 2 rodzaji poddanych, jednych, którzy muszą ponosić te utrudnienia, a drudzy, którzy są od nich uwolnieni, choć takie ciężary są rzeczą ogółu.

Pod tym względem postawię dwie rezolucye do Wydziału krajowego, by się tą sprawą zajął i poczynił odpowiednie kroki.

Trzecim punktem jest ten, który mam zamiar potem przy dyskusyi szczegółowej poruszyć, mianowicie wyrównanie odszkodowania takiego, jakiego Kraków doznaje, mianowicie Kraków otrzyma 30 lat indemnizacyi a Wieliczka tylko 20. Nie chcę pod tym względem więcej czasu zabierać, kończę z apelem, abyśmy z całą

życzliwością załatwili sprawę powiększenia Krakowa.

(*Brawa*).

Rezolucye moje i poprawka są następujące:

(*czyta*):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy współudziale Reprezentacyi miasta Krakowa, miasta Podgórza, Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, zbadał sprawę rewersów demolacyjnych zagonów zakazu budowlanego i zagonów prochownianych dla całego obszaru fortyfikacyi krakowskich.

2. Poleca się, aby ten cały tak zebrany materyał w formie memoryału c. k. Rządowi udzielił w celu wywołania uregulowania tych stosunków dotkliwie naruszających praw materyalnych wszystkich mieszkańców i przez egzystencyę nieodpowiednio umieszczonych prochowin narażających ich bezpieczeństwo życia.

3. Ze względu, że droga powiatowa Podgórze-Kobierzyn, łącząca całą zachodnią część wielickiego powiatu z Podgórzem przechodzi na przestrzeni od mostu na Wildze aż do granicy gminy Kobierzyn, dwa razy na terytoryum gminy Zakrzówek, która ma być wcieloną do miasta Krakowa, ze względu dalej, że powstanie rogatek kopytkowych jak i akcyzowych byłoby niczem nieusprawiedliwionym ciężarem dla wszystkich zdążających tą komunikacyą wprost do Podgórza, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem tę komunikacyę od powstania rogatek kopytkowych i akcyzowych uwolnił.

Artykuł VII. alinea 6. zamiast słowa „(dwadzieścia)“ wstawić słowo „trzydzieści“.

Marszałek. Głos ma z kolei zapisany p. Battaglia.

P. **Battaglia.** Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu, ażeby dać wyraz zapatrywaniu się klubu, do którego należę, na daną sprawę w tym kierunku, iż lewica uważa utworzenie wielkiego Krakowa przedewszystkiem jako jeden z etapów organizacyi administracyjnej kraju naszego, która przecie stanowi część inteligencyi naszej organizacyi społecznej. Nie będę tu przytaczał za tem dziełem momentów natury lokalnej, nie będę również wykazywał, że nowoczesne kierunki polityki komunalnej przemawiają za jego dokonaniem. Są to bowiem argumenty znane. Ale na jedno w tym względzie mimochodem powołać się muszę mianowicie, że to co obecnie się czyni dla Krakowa, w biegu przeszłości już dla nie jednego miasta krajowego stała, że wszczególności miasta: Tarnów, Sącz, Rzeszów, a także Lwów również powstały i rozrosły się przez przyłączenia gmin podmiejskich do pierwotnego ośrodka miejskiego.

Jeżeli się zapisałem do głosu, to względnie poto, aby podnieść jeszcze niektóre momenty ogólne krajowego i narodowego znaczenia, które za dokonaniem owego dzieła przemawiają.

Dążąc do reformy administracyi w kraju naszym, kierujemy się zawsze myślą, może najbardziej w tej kwestyi się wybijającą, myślą stworzenia silnych jednostek administracyjnych. Ta myśl— ta sama myśl, która nam przyświeca, gdy chcemy stworzenia Wielkiego Krakowa, jest przecież także podstawą poruszonego dawno przez prawą stronę Izby projektu gmin zbiorowych, a nie jest wcale obcą pomysłowi połączenia obszarów dworskich z granicami.

Sprawa, o którą idzie obecnie, ma znaczenie krajowe i narodowe szczególne —wskutek geograficznego położenia Krakowa.

Położenie to — przy innych okolicznościach — jest tego rodzaju, że Kraków najbardziej z miast galicyjskich, a nawet wogóle polskich jest odwiedzany przez rodaków z innych dzielnic a nawet przez tych nielicznych jeszcze ale co raz liczniejszych cudzoziemców, którzy o Polskę zawadzają. I tu dziś rzuca się w oczy tym gościom rażący kontrast między wyglądem zewnętrznym właściwego Krakowa a terytoryów podmiejskich.

Nie jest wyłącznie kwestyą naszej próżności, by Kraków wraz z całem otoczeniem przedstawiał całość pod względem zewnętrznego wyglądu, porządną, estetyczną.

Znaczenie jest donioślejsze. Idzie bowiem o to, by rodacy z innych dzielnic do Krakowa przyjeżdżający, pozbyli się znanego uprzedzenia przeciw naszej autonomicznej gospodarce, a cudzoziemcy, którzy Polskę poznawają przez Kraków, pozbyli się uprzedzenia względem „gospodarki polskiej“. A Panowie przyznacie, że pod tym względem wygląd zewnętrzny i bezpośredniej wrażenie wielką rolę odgrywa.

Na podstawie takiego wrażenia nieraz ocenia się wartość całej naszej administracyi, stan naszego dobrobytu, nasze zamiłowanie porządku i kultury, a to nie pozostaje bez wpływu na nasz kredyt i moralny i materyalny za granicą — i nie pozostaje bez wpływu na skuteczność tej naszej akcyi, która do tego zmierza, by ściągać do kraju i kapitały i siły fa l owe dla stworzenia przemysłu i wc óle dla podniesienia wytwórczości.

Śmiało rzec można, że najczęściej o ile idzie o wygląd zewnętrzny, dzą obcy Polskę po Krakowie. I to już dzisiaj na ogół nie jest źle dla Polski. Ale jeżeli przyłączymy obecnie do Krakowa terytorya podmiejskie, jeżeli cały obszar miasta uzyska jednolity wygląd, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom cywi lizacyjnym, wtedy naprawdę będzie dobrze, że po wyglądzie Krakowa będzie sądzoną Polską. A tem więcej na ten moment kłaść trzeba nacisk, że Kraków z rzędu stolic polskich jest niewątpliwie najbardziej żywym, najpełniejszym obrazem naszej świetności dziejowej, naszej starej rodzimej kultury. Równocześnie Kraków najbardziej z pomiędzy stolic polskich zasługuje na nazwę polskich Aten, jako najsilniesze ognisko polskiej nauki, literatury i sztuki.

(*Brawa*).

Wreszcie Kraków szczęśliwym zbiegiem okoliczności staje się także jednem z najwybitniejszych ognisk krajowych przemysłu i handlu.

I tak Kraków więcej może niż inne miasta polskie łączy świetną przeszłość z budzącą się na nowo do życia teraźniejszością a więc i z lepszą przyszłością.

Kraków, to równocześnie wielkie Muzeum narodowe, to równocześnie nieustająca wystawa polskiej sztuki; Kraków, to równocześnie zawiązek naszej Akademii umiejętności, Kraków to równocześnie zawiązek żywej szkoły przemysłowej, zawiązek szkoły wyższorzędnej pracy gospodarczej.

Dla tak pełnego, tak wielkiego obrazu syntezy życia narodowego, trzeba odpowiednich ram administracyjnych a dla ich stworzenia potrzeba szerszego oparcia i nowych sił. Uchwała sejmowa otworzy nowe tych sił źródła i stworzy tem samem dzieło niezwykłej doniosłości krajowej i narodowej. Uchwała ta, acz w kierunkach bardzo praktycznych, jednak tę samą ideję wyrazi, która przyświecała Sejmowi, gdy wotował znaczne ofiary na odkupienie i odnowienie starej królów naszych rezydencyi.

Z tych to powodów klub lewicy oświadcza się całem sercem, całym duchem za dziełem, do którego dokonania przystąpić mamy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wysoki Sejmie!

Jako poseł miasta Podgórza muszę oświadczyć, że reprezentacya tego miasta ani na chwilę nie była przeciwną rozwojowi Krakowa.

Rozwój Krakowa musi wpłynąć na rozwój i wzrost Podgórza, który z handlu i przemysłu powstał i następnie się rozwinął.

Ale handel i przemysł nie znoszą, aby przez przyłączenie ich ogniska do starego grodu, straciły swoje właściwości. Wiemy, że np. Florisdorf nie został przyłączony do Wiednia w r. 1891, gdy przyłączono wszystkie gminy podmiejskie, chociaż posiadał do tego wszystkie warunki, w wyższym stopniu aniżeli Podgórze.

Po latach 30, kiedy Florisdorf przekonał się, że wielki Wiedeń mimo zwiększenia kilkakrotnego obszaru swego nietylko nie upadł, ale spotężniał i że stosunki jego finansowe nie pogorszyły się, lecz się polepszyły, ten sam Florisdorf podał bratnią rękę wielkiemu Wiedeniowi i dziś jest jego częścią składową.

Z tego powodu będę głosował za Wielkim Krakowem z tą prośbą, aby ten Wielki Kraków jak dotychczas pozostał dobrym i życzliwym sąsiadem Podgórza.

W dyskusyi szczegółowej jako poseł powiatu wielickiego będę popierał te rezolucye, które dla ulżenia podatkowego ludności miejskiej i wiejskiej tego powiatu według mego zdania, są konieczne.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kozłowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

Dyskusyę wyczerpano.

Nie będę więc wdawał się w szczegóły podniesione przez poprzednich mow-

ców i ograniczę się tylko w imieniu kilku moich przyjaciół politycznych do oświadczenia żywej radości, którą czuje każde polskie serce i która się odbija dźwięcznem echem na obszarze wszystkich ziem polskich, że to stare miasto, które mieści w sobie tyle drogich pamiątek i zabytków narodowych, że to miasto, w którem żyje tradycya Rzeczypospolitej Krakowskiej, która w pracy swojej prawodawczej dała dowód wielkiego społecznego rozumu a która niestety była przez rządy zaborcze w działalności swojej skrępowana, że to miasto, dla którego każdy Polak czuje tyle pietyzmu i które słusznie zwać można narodowych pamiątek kościołem, rozszerza się i że z wyżyn Wawelu widzieć będziemy nietylko coraz szersze tego miasta przestrzenie, ale że widzieć będziemy to, co dla serca każdego Polaka jest miłem, że po obu stronach Wisły rozciąga się wielki Kraków.

Z dumą patrzać też będziemy na to, że miasto to nietylko rozszerza się, ale sięga coraz wyżej, z radością bowiem widzimy znakomite duchowe prace i skupienie polskiej idei; cieszy nas również, że dla ziomków, którzy przybywają z innych zaborów i których zawsze gościnnie przyjmuje, będzie coraz więcej miejsca.

Niech mi wolno bedzie zapewnić w imieniu grona kolegów, do którego należę, że miastu, mającemu tak świetną przeszłość, któremu oddało hołd pióro Kalinki, życzymy jak najświetniejszej przyszłości.

Te słowa uważałem za obowiązek wypowiedzieć w imieniu kilku moich przyjaciół politycznych i przepraszam, że zabrałem Wysokiej Izbie trochę czasu, ale sądziłem, że jeżeli słońca roztoczyły tu swoje promienie, to niech wolno będzie i temu robaczkowi świętojańskiemu, którym jest mały klubik w Sejmie, także dodać i swój skromny promyk.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie!

Kiedy pod uchwałę Sejmu tegorocznego weszła sprawa Wielkiego Krakowa, zabiły żywiej serca i wszyscy czujemy, że to akt niepospolitej doniosłości, którym Sejm tegoroczny zamyka swoją działalność, bo wszyscy czujemy, że tu kraj kładzie silne podwaliny dla rozwoju tej pierwszej stolicy kraju, tego grodu królewskiego, grodu Piastów i Jagiellonów, przez który przeszły takie burze wieków, który był dla nas prądem myśli narodowej i myśli państwowej, z którym łączą się najpiękniejsze karty naszego narodowego życia, który jest naszym panteonem, naszym skarbcem, w którym spoczywają popioły naszych królów i królów ducha i patryotyzmu.

Ten Kraków potrzebował tej podwaliny materyalnej, ona jest tem, co łączy przeszłość z przyszłością.

Dlatego z taką radością wszyscy witają myśl, że ten Sejm maże tym aktem niejeden z błędów przeszłości, kiedy tak niebacznie myślał o podstawie życia miast i popełnił winę wobec rozwoju życia miastowego.

Niejedna karta naszego życia narodowego była tak smutna, że w przeszłości nie myśleliśmy dość o tym czynniku kultury, patryotycznej myśli, postępu, żywiołów światła inteligencyi i pracy.

Dlatego w tym akcie widzimy zapowiedź lepszej przyszłości.

Kraj, który wobec starej swej stolicy spełnia dług przeszłości, otwiera przez to nową kartę dla przyszłości życia miast.

Imieniem stolicy kraju, tej stolicy urzędownie pierwszej, która pragnęłaby, skoro jej losy dały tę pierwszą rolę, być tą stolicą, która także w dziejach swojej przeszłości ma piękne i zaszczytne karty, bo była twierdzą tu na wschodnich kresach, ta stolica urzędownie pierwsza dziś kornie schyla czoło przed tą starą, starą pierwszą w przeszłości i daj Boże w przyszłości także pierwszą stolicą.

Witamy, my lwowscy posłowie akt dzisiejszy z gorącem sercem i głosować będziemy za wielkim Krakowem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoka Izbo!

Jeżeli prawie wszystkie stronnictwa polskie wyrażają dziś radość i uciechę z mającej wkrótce przyjść do skutku u-

stawy o wielkim Krakowie, to sądzę, że niebyłoby właściwem, ażeby i ze strony stronnictwa ludowego nie nastąpiło jakieś oświadczenie.

I lud polski od wieków spoglądał na ten Kraków z wielką miłością, nim głośno powiedział że jest Polakiem.

Bo czytamy w historyi naszego narodu, że kiedy pochowano tam króla chłopów, Kazimierza Wielkiego to chłopi polscy przychodzili do jego trumny i tam z płaczem — jak pisze Długosz — swoje żale wynurzali.

Drugim momentem bardzo pamiętnym dla ludu polskiego, może najpamiętniejszym jest, że tam na rynku krakowskim składał przysięgę Tadeusz Kościuszko, który można powiedzieć — z zapiecka wyprowadził chłopów polskich i prowadził ich na armaty rosyjskie.

Proszę Panów wiedzieć o tem, że Kraków potrafi z obojętnego człowieka, z nieświadomego chłopa zrobić Polaka na poczekaniu.

To też serce ludu całego kraju jest zwrócone do niego i tutaj pielgrzymki się odbywają z wielkim skutkiem dla sprawy narodowej.

(*Brawa*).

Ta miłość do tego grodu piastowego w miarę jak się potęguje świadomość narodowa chłopa, rośnie i wzrośnie da Bóg tak, żekiedyś zapytać będzie trzeba, kto jest lepszym Polakiem, inteligentnik czy chłop.

(*Huczne brawa i oklaski*).

A jeżeli to powiedziałem w imieniu stronnictwa ludowego, to niech mi wolno bądzie jako przewodniczącemu komisyi gminnej, za której dzielną radą i pomocą ta ustawa została przeprowadzona, wyrazić gorące podziękowanie wszystkim członkom komisyi gminnej, którzy w tej pracy udział brali,

Tu jakkolwiek byłem kiepskim generałem, ale miałem dobrych oficerów i żołnierzy, którzy dowiedli, że i kiepski generał, jeśli ma dobrych oficerów i żołnierzy wojnę wygra.

(*Brawa*).

Niechże to miasto kochane rozwija się pod każdym względem i niech będzie rozsadnikiem polskiej narodowej idei, czego mu z całego serca życzymy.

(*Huczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie.

Skoro na podstawie będącej obecnie na porzadku dziennym ustawy, mają być przyłączone do wielkiego Krakowa także gminy pow. wielickiego, czuję się w obowiązku jako poseł powiatu Wielickiego również parę słów powiedzieć.

Jakkolwiek trudno nam jest przeboleć utratę tych wielkich dochodów gmin wiejskich, to jednak mimo tego umiemy interesa partykularne postawić niżej interesu ogólnego i narodowego, bo w intencyi prawdopodobnie całego narodu leży rozwój miasta Krakowa, który w tych czasach, kiedy sztandar nasz narodowy stał wysoko, był jednem ze słońc a może jedynem słońcem, z którego rozchodziły się blaski naszej potęgi i chwały.

Dlatego w tej chwili nie mogę się inaczej odezwać, jak tylko z wielką radością, że dzieło tak doniosłe, potrzebne i aktualne, wreszcie doczekało się swego kategorycznego załatwienia.

(*Brawa.*)

Bo ktokolwiek zna Kraków, ten wie, że Kraków po prostu dusił się dotychczas wśród obecnych granic, ten wie, że każdy większy nowy gmach publiczny już w tych granicach zmieścić się niemógł i musiał szukać swego pomieszczenia w tych właśnie gminach, które obecnie do Krakowa zostają przyłączone.

Mnie się zdaje, to jest druga faza rozwoju Krakowa, bo pierwszą taką fazą było przyłączenie do Krakowa Kleparza i Kaźmierza.

Pierwotnie były trzy osobne miasta, stanowiące obecnie mały Kraków a mianowicie m. Kraków było otoczone murem i miało osobnego wójta, tak samo Kleparz stanowił osobną gminę i miał osobnego wójta i to samo było z Kaźmierzem.

Jak to pierwsze rozszerzenie Krakowa przyczyniło się do jego podniesienia, tak życzę Krakowi, ażeby i to dzisiejsze, dalsze rozszerzenie było dalszem spotęgowaniem życia intelektualnego Krakowa.

Jednak tu muszę oświadczyć, że jakkolwiek cieszy mnie bardzo rozszerzenie miasta Krakowa, to z drugiej strony, jako poseł powiatu wielickiego nie mogę zapomnieć także o interesach tego powiatu. A ponieważ powiat ten znajduje się rzeczywiście w nadzwyczaj trudnem materyalnem położeniu, gdyż wykazuje zadłużenie na przeszło milion koron, dlatego muszę głosować za rezolucyami, które p. Czecz postawił w imieniu ludności tego powiatu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoka Izbo!

Wobec głosów, które ze wszystkich stron Izby odezwały się a w których brzmiała jedna nuta — nuta wysokiego nastroju patryotycznego i wielkiej radości, że nadeszła chwila, gdzie stary Kraków, któremu za ciasno w dotychczasowych murach, znajdzie nowe warunki rozwoju i miejmy nadzieję, świetniejszej przyszłości.

Kiedy nadeszła ta wielka chwila, nie dziwcie się Szan. Panowie, że i serca nasze przepełnione są uczuciem radości wielkiej, radości głębokiej, uczuciem, że w chwilach tak doniosłych, tak decydujących o przyszłości i losach naszego grodu, nietylko nie jesteśmy odosobnieni, ale że cały naród czuje jedno z nami, bo cały naród wie, że Kraków to serce narodu.

(*Brawa.*)

Że sprawa tej doniosłości wywoływała przez dłuższy czas różnorodne wątpliwości i że musiała doznać gruntownego studyum i przerobienia, o tem nikt nie mógł wątpić, kto sobie zdawał sprawę z trudności zadania i doniosłości tego wielkiego dzieła.

Dlatego też czujemy wielką odpowiedzialność, jaką sami na siebie nakładamy z sankcyą Wysokiego Sejmu, odpowiedzialność wobec miasta, ale także i odpowiedzialność wobec całego narodu, wobec całej Polski!

Wszak Kraków jest miejscem, gdzie wszyscy Polacy, bez względu skąd pochodzą, czują się u siebie i dokąd wszyscy dążą, aby u stóp Wawelu zaczerpnąć otuchy i wiary w lepszą przyszłość narodu.

Wawel to prawdziwy symbol narodu! Ten prastary Wawel, który się odradza i obwleka szatą dawnej świetności, będzie po wszystkie wieki dowodem żywotności narodu, najwymowniejszem świadectwem, że naród o takiej wysokiej kulturze, o tak świetnych tradycyach, o tak wspaniałej przeszłości, nie przestanie być nigdy równouprawnionym członkiem wśród rzeszy narodów europejskich.

(*Brawa i oklaski.*)

Poczuwając się do tej wielkiej odpowiedzialności wobec miasta i narodu, będziemy zawsze wdzięczni za słowa nawet surowej krytyki, byleby ta krytyka ożywioną była miłością rzeczy, byleby miała na celu dobro miasta, i dobro narodu, byleby liczyła się z tem uczuciem, że krytyka musi płynąć z dobrej woli i z przywiązania do miasta, jako duchowej stolicy kraju.

(*Brawa*).

Oświadczam tu w imieniu posłów krakowskich głęboką wdzięczność Sejmowi, i oświadczam w imieniu miasta, że będziemy się starali ze wszystkich sił naszych by wypowiedziane tu przez wszystkich mowców nadzieje, łączące się z tem wielkiem dziełem rozszerzenia miasta, w całej pełni się ziściły.

(*Brawa i oklaski*).

Wysoki Sejmie! Dzieło to spełnił Wysoki Sejm w imieniu całego narodu, bo naród czuje, że Kraków rozpoczyna nową misyę narodową, bo czuje, że Kraków to obrona Polski wobec naporu z zachodu, że Kraków musi być silny, aby tę misyę spełnić, że muszą wszyscy w Krakowie iść ręka w rękę i zgodnie, aby ta misya na dobro i na błogosławieństwo narodu spełnioną została.

(*Brawa i oklaski*).

U stóp Wawelu i Kopca Kościuszki nie ma miejsca na osobiste walki i antagonizmy bo walki takie zużywając bezpłodnie najlepsze siły, odciągają od spełnienia wielkiego dzieła ogólno narodowego znaczenia, jakiem jest wspólna praca nad odrodzeniem i świetnością Krakowa.

Dlatego wyrażam nadzieję, że dzisiejsza uchwała i ta chwila uroczysta będzie początkiem zgodnej pracy około dobra miasta, około dobra tego grodu, który jest największym pomnikiem sławy narodowej i który da Bóg, spełni swoją

historyczną misyę i w przyszłych dziejach narodu polskiego.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Dyskusya została wyczer. pana, rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski**.

Wysoka Izbo!

Zadanie moje jako sprawozdawcy komisyi jest łatwe i wdzięczne, z żadnej bowiem strony nia podniesiono zasadniczej opozycyi przeciwko projektowanej ustawie, owszem ze wszech stron przyklaśmięto idei rozszerzenia miasta Krakowa i zaznaczono wpływ tej idei na wzmocnienie naszego nietylko gospodarczego, ale i narodowego życia.

Podniesiono tu tylko wątpliwość formalnej natury co do włączenia obszarów dworskich w Dębnikach i Kapelance. Jakkolwiek rzecz dotyczy tylko jednego szczegółu przedłożenia, lepiej będzie ją już wśród rozprawy ogólnej wyjaśnić.

Podniesiono mianowicie w ciągu dyskusyi, że sprawozdanie komisyjne przeszło do porządku dziennego nad dwoma obszarami dworskimi, które oświadczyły się przeciwko wcieleniu ich do Krakowa.

Przedewszystkiem zaznaczam, że ani Vydział krajowy w swem sprawozdaniu, ni komisya gminna nie proponowały przyłączenia do Krakowa tych obszarów dworskich, jak np. Łobzów albo Olsza, które oświadczyły się z góry przeciwnemu przyłączeniu do Krakowa. Co do tych obszarów dworskich, które pierwotnie na przyłączenie się zgodziły, a potem oświadczenie odwołały, to komisya gminna miała sposobność zastanawiać się tylko nad sprawą jednego obszaru dworskiego, mianowicie obszaru dworskiego Dębniki“,

Co do tego obszaru dworskiego, znajduje się w sprawozdaniu komisyi dokładne przedstawienie stanu rzeczy.

Pierwotnie reprezentant tego obszaru dworskiego udzielił swego zezwolenia na przyłączenie, następnie jednak ze względów natury formalnej, nie czując się uprawnionym do dawania deklaracyi w imieniu małoletnich, zezwolenie swoje cofnął.

Komisya nad tą sprawą się zastanawiała, nie chciała jednak wchodzić w spory jurydyczne, wychodząc z założenia, że tego rodzaju cofnięcie zezwolenia nie może wpływać na uszczuplenie praw Sejmu.

Co do obszaru dworskiego w Kapelance, to było pierwotnie udzielone to zezwolenie, jednak w ostatniej chwili i to w drodze petycyi do Sejmu, zostało cofnięte.

Co do skutków cofnięcia muszę oświadczyć, że nie jestem w możności zakomunikowania zapatrywania komisyi gminnej dlatego, że z powodu szczupłości czasu komisya gminna nad tą sprawą się nie zastanawiała. Podnoszę więc tylko takie monenta, które wątpliwości nie ulegają.

Niewątpliwą jest rzeczą, że wedle §. 95. ustawy gminnej gminy dobrowolnie, a wedle §. 96. przymusowo mogą być ze sobą łączone, a wedle §. 2. obszary dworskie mogą być wcielane do gmin za zgodą reprezentanta obszarów dworskich.

Jakkolwiek ta ostatnia ustawa o łączeniu obszaru dworskiego z gminą wbrew woli reprezentanta obszaru dworskiego nie mówi, to jednak z drugiej strony, nie ulega wątpliwości, że Sejm krajowy posiada na podstawie statutu krajowego i ustaw zasadniczych całą pełnię uprawnień w sprawach gminnych i jest w tych sprawach najwyższą władzą. Czyniąc użytek z tych praw, Sejm corocznie, a także i w tym roku uchwalił rozdział lub łączenie gmin nawet w takich wypadkach, w których gminy temu rozdziałowi lub łączeniu się, były sprzeciwiły.

W sprawie zgłoszonych poprawek będę miał sposobność w dyskusyi szczegółowe zająć stanowisko.

Tu wyrażę tylko radość, że tak jednomyślnie Wysoki Sejm przez usta reprezentantów rozmaitych partyj oświadczył swoje zasadnicze stanowisko w sprawie powiększenia Krakowa.

W imieniu komisyi gminnej wyrażam nadzieję, że to rozszerzenie wyjdzie nietylko na korzyść samego Krakowa i gmin podmiejskich, ale będzie miało głębsze znaczenie pod względem narodowym i społecznym, albowiem podniesie to znaczenie naszych miast pod względem narodowym i społecznym, albowiem podniesie to znaczenie naszych miast w ustroju naszym społecznym, miast rządzonych tak, jak to zaznaczyli pp. hr. Wodzicki i Battaglia a jak całe społeczeństwo pragnie to jest oszczędnie,

przezornie z uwzględnienieniem wymagań wszystkich, a szczególną pieczą nad temi warstwami, które przedewszystkiem opieki potrzebują a zawsze w imię zasad słuszności i sprawiedliwości.

Hrabia Wodzicki powiedział, że ustawa, którą dziś mamy uchwalić, jest dotąd białą kartą papieru, że otwiera nową epokę w historyi Krakowa, ale że rzeczą obywateli Krakowa i jego zarządu będzie skorzystać z praw, im tą ustawą udzielonych.

Tak jest w istocie. Nie chodzi w tej sprawie o same tylko ulepszenia natury technicznej lub lokalnej, ale o spełnienie także wyższych zadań samorządu miejskiego, o podniesienie poziomu ducha obywatelskiego i ożywienia wiary w jego skuteczność.

Bo pamiętajmy o tem, że szerokie ulice, dobre bruki lub nawet porządne szkoły stanowią tylko zewnętrzne ramy działania, które powinna spełnić pełna poświęcenia praca jednostek, oddanych temu zadaniu, które jest pierwszym naszym obowiązkiem, to jest oddanych owocnej pracy społecznej na narodowej podstawie!

Proszę o przystąpienie do dyskusyi szczegółowej.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. Do całej ustawy jest tylko jedna poprawka a mianowicie p. Czecza do Art. VII, który w Art. VII. pod lit. b. w wierszu drugim żąda umieszczenia słowa „trzydziestu“ zamiast jak proponuje komisya, słowa „dwudziestu“.

Czy do innych paragrafów ma kto jeszcze jakie inne poprawki? Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

Sprawozdawca p. **Górski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Górski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy z opuszczeniem jednak Art. VII. wraz z tytułem i wstępem en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy z opuszczeniem jednak Art. VII. wraz z tytułem i wstępem en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę z opuszczeniem jednak Art. VII. wraz tytułem i wstępem en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie Art. VII.

Sprawodawca p. **Górski** (*czyta*):

Art. VII.

W celu złagodzenia, względnie usunięcia utrudnień w administracyi powiatowej, powstających z powodu wyłączenia z okręgu Rady powiatowej krakowskiej i wielickiej gmin i obszarów dworskich, w art. I. wymienionych, oraz w celu uregulowania stosunków, wynikłych z odpowiedzialności za zobowiązania wielickiej Kasy oszczędności gmin i obszarów dworskich, w wielickim powiecie autonomicznym położonych a również w art. I. wymienionych, obowiązaną jest gmina miasta Krakowa uiścić:

a) Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w pierwszych trzydziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich, względnie części gmin, pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) corocznie w ratach kwartalnych z dołu na podstawie wyniku podatkowego za rok ubiegły taką kwotę, która się równa różnicy pomiędzy 49 razy wziętą wydatnością jednego halerza w gminach przy powiecie krakowskim pozostających a kwotą 116.000 K.

b) Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w pierwszych dwudziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) corocznie sumę 3.662 K, a prócz tego do końca roku 1912 corocznie sumę 3.866 K, wreszcie w pierwszym roku po przejściu rzeczonych gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu król. stoł. miasta Krakowa jednorazowo sumę 47.650 K.

Na wypadek sporu między gminą miasta Krakowa a powiatem krakowskim co do oznaczenia podstaw i wysokości odszkodowania, np. wskutek zmiany systemu podatkowego, rozstrzygnie rzecz Wydział krajowy.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Czecz poprawkę, która polega na tem,

w ustępie b. zamiast słowa „dwudziestu“ awić słowo „trzydziestu“. Kto tę powkę popiera, zechce rękę podnieść. *ostateczna ilość*). Jest dostatecznie porta.

Czy do Art. VII. żąda kto głosu?

P. **Czecz**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czecz ma głos.

P. **Czecz**. Wysoka Izbo!

Proszę, by Wysoka Izba zechciała rzyjąć moją poprawkę, gdyż chodzi tu moment równości.

Jakakolwiek bowiem nierówność w zdzielaniu odszkodowań wywołać może rażenie, że tu wchodziły w grę inne omenta niż te, które były w danym wydku miarodajne.

Upraszam tedy, by Wysoki Sejm przy ułatwianiu tego wielkiego dzieła raczył względnić sprawę tych 10 lat dodatkoych i raczył przyjąć moją poprawkę, tórą poparł także p. Skołyszewski.

P. **Wereszczyński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wereszczyński ma głos

P. **Wereszczyński**. Wysoka Izbo!

Nie ulega wątpliwości, że powiaty rakowski i wielicki, po włączeniu wyienionych gmin do Krakowa, doznają dzwyczajnego zmniejszenia siły podatwej i że ubytek ten dla obu powiatów dzie nader dotkliwy. Dla powiatu krawskiego z powodu bardzo znacznej iloci gmin, które przeszło 40% dodatków rzynosiły powiatowi, a dla powiatu wieickiego z powodu, że jest obciążony znaznymi długami.

Od początku zatem, gdy na podstawie polecenia Wysokiej Izby, Wydział krajowy przystąpił do pertraktacyi z gminami o przyłączenie ich do Krakowa, rozszerzył Wydział krajowy te pertraktacye na układy z powiatami, ażeby się dowiedział o żądaniach tych powiatów, aby ile możności przedstawić Wysokiej Izbie ich żądania do spełnienia.

I tu się odrazu pokazało, że powiat krakowski stanął na stanowisku odmiennem od stanowiska, jakie zajął powiat wielicki.

Powiat krakowski stanął i stoi na tem stanowisku, że ponieważ ubywa mu bardzo wiele dodatków do podatków i ponieważ ubywają mu właśnie te gminy, w których wzrost dodatków jest bardzo prawdopodobnym, i ponieważ pozostają w powiecie tylko te gminy, w których dodatki do podatków płyną głównie z podatku gruntowego, a zatem w latach nieurodzaju może być ubytek tych dodatków, przeto stanął i stoi na tem stanowisku, że należy mu ile możności zapewnić takie pokrycie, któreby mu przy dzisiejszych wydatkach (nie biorąc oczywiście w rachubę wzrostu wydatków) wystarczyło i uchroniło ludność od większych dodatków do podatków.

Stanął zatem powiat krakowski na podstawie żądania ruchomej i stoi dzisiaj i tak też komisya wnosi, ażeby to wynagrodzenie uchwalić.

Ono jest ruchomom, jest zawisłem od wydatności centa w tych gminach, które pozostają przy powiecie.

Tu zatem podstawa tego datku jest ruchomą i może być zwiększoną i zmniejszoną.

Powiat wielicki stanął zaś na stanowisku żądania wynagrodzenia mu tej straty, jaką w roku 1906 wynosi ubytek dochodu z tych gmin.

Stanął na zupełnie stałej podstawie.

Ta różnica w zapatrywaniu obu powiatów jest zupełnie naturalną, jest zupełnie zgodną z interesem powiatów, bo powiat krakowski boi się umniejszenia w pewnych latach siły podatkowej, woli zatem zrezygnować z kwoty, któraby w danym roku była wyższą i któraby może korzystniej wypadła dla niego, gdyby była stałą, woli z tego zrezygnować, ażeby się zapewnić, że w złych latach nie dozna uszczerbku.

A ma na oku i to, że nie pozostają tam takie gminy, co do którychby się można spodziewać znacznego wzrostu dochodów, bo gdyby pozostały takie gminy, wtedy na stałej podstawie choćby krótsze lata trwającej, wyszedłby lepiej, niż na tej ruchomej podstawie, którą wybiera z ostrożności.

Powiat wielicki zaś także postąpił zupełnie dobrze w interesie własnym, bo w tym powiecie pozostaje i Podgórze i Wieliczka i Skawina, t. j. miasteczka, gdzie podatki rosną, gdzie podatki będą ciągle wzrastały i gdzie w najbliższej przyszłości, gdyby podstawa datku tego, którym się ma Kraków przyczyniać do pokrycia niedoboru, byłaby ruchomą, nadzwyczaj musiałyby począć spadać,

Od początku zatem stanowisko tych dwu powiatów było różne.

Że Wydział krajowy a za nim i komisya gminna obrała tę drogę różnej podstawy i przedstawia Panom do uchwalenia załatwienie rzeczy na różnej podstawie, to były do tego dwie przyczyny.

Raz dążenie, żeby ile możności rzecz załatwić w drodze zgodnej — a jest wiadomem, że zgoda jest wtedy najłatwiejszą, jeżeli się za podstawę obrad weźmie to, co drugi żąda; a drugim powodem była ta okoliczność, że kwota, jaką Kraków przyczyniać się będzie do pokrycia niedoborów w Wieliczce, jest może zbyt małą, ażeby tak bardzo ściśle była trutynowaną.

Rozchodzi się tylko o to, ażeby rzecz nie była z krzywdą powiatu wielickiego, załatwioną a gdyby tam jakaś krzywda na paręset koron na niekorzyść Krakowa w tem leżała, to już Kraków dla załatwienia tak wielkiej sprawy raczy to wybaczyć.

Tyle miałem do powiedzenia z ogólnego stanowiska.

A teraz przychodząc do samej Wieliczki i chcąc przedewszystkiem przekonać Wysoką Izbę, że Wydział krajowy a następnie Komisya z całą życzliwością i bezstronnością postępowała w tem, że jeżeli w Krakowie jest 30 lat a przy Wieliczce 20 postanowionych, że poprawka postawiona nie prowadzi do wyrównania, tylko raczej byłaby ze szkodą Krakowa, będę prosił jeszcze o chwilę cierpliwości.

Wieliczka stawiała następujące żądania:

Przedewszystkiem udział wedle klucza procentowego w długach powiatu. Długi te powiatu składały się z dwu pozycyi: 854.000 i kilkaset koron z tytułu gwarancyi dla kasy oszczędności i 139.000 koron innych długów.

I tu powiat wielicki żądał procentowego udziału.

Co do pierwszej kwoty, Wydział krajowy przyjął najzupełniej żądanie Wieliczki i za tem poszła też i komisya i leży w tem przyjazne bardzo traktowanie, a mianowicie z tego powodu, że przecież ledwo możemy mieć nadzieję, że z rokiem 1910 rzeczywiście gminy te wyłączone z powiatu wielickiego, przejdą w zarząd gminy Krakowa, że zatem ta kwota powinna być właściwie umniejszoną i ten procentowy udział umniejszon o ewentualną amortyzacyę jakąś, któ do r. 1910 przyjdzie.

Tego nie podniósł ani Wydział krajowy ani komisya.

Co się tyczy kwoty 139.000 koron, Wydział krajowy stał na tem stanowisku, że choć w inwentarzu powiatu wielickiego jest wykazanem, że aktywa kr ją zupełnie passywa, więc właściwie żadnego passywu takiego nie ma, któryby musiał Kraków odziedziczyć razem z temi gminami, to jednak Wydział krajow sądził i komisya gminna również uznał to stanowisko, że trzeba pominąć wszystkie te drobne fundusze, jakie tam jeszcze na coś są, bo one mają swoje osobne przeznaczenie i że można jako właściwy majątek, któryby się dał przeciwstawić długom, uważać tylko dom Rady powiatowej. I tak się też stało

Otóż widać, że co do tego pierwszego t. j. udziału Krakowa w długach ani Wydział krajowy ani komisya gmin na nie spuszczała nigdy z oka interes powiatu, a raczej może w jednym lub drugim punkcie zapomniała o interesach Krakowa.

Drugie żądanie powiatu wielickiego dotyczyło myta przy moście na Wi. i na Kapelance. Wydział powiatowy posiadał tam prawo myta.

Otóż Wydział powiatowy stanął tem stanowisku, że ponieważ to m jest wydzierżawione za 8.990 koron, zaś koszta na tę drogę wynoszą 6.480 koron zatem powiat miał dotychczas zysku 2.510 koron na tem mycie i żądał, ażeby tych 2.510 koron po koniec r. 1912, tj. jak długo myto trwa, ażeby mu tak długo Kraków wynagradzał, ponieważ ... w te dwa mosty obejmuje. Krako

Dalej żądał powiat wie... icki w tym punkcie, że ponieważ pozosta... je mu 3·4 kilometra, ażeby mu pozostawić 2.546 koron jako koszta potrzebne do utrzymania tego kawałka drogi, który zostaje na terytoryum wielickiem. To drugie żądanie było najsłuszniejsze, a to pierwsze żądanie Wydział krajowy również uznał za słuszne i dlatego wniósł, aby Kraków kwotą 5.056 koron przyczyniał się na rzecz powiatu wielickiego *pro rata parte tem* od czasu, gdy te gminy przejdą do kowa aż po koniec roku 1912 tego.

Ta pozycya już natrafiła w

…itecie komisyi gminnej na wielką opo-…ycyę. Mianowicie poruszono, że tu wła…ściwie zysku na mycie mieć nie można według ustawy o omyceniu, że jest nie-pewnem czy Kraków będzie mógł mieć ten zysk, że zatem o zapłaceniu ubytku tego zysku nie może być mowy. Skutkiem dalszej dyskusyi uchwalono w końcu drogę pośrednią, mianowicie bez względu czy był jakiś zysk czy nie, bez względu na to, jakie były wydatki, proponuje komisya, ażeby kwotę tę, pobieraną jako czynsz z myta, rozdzielić *pro rata parte* kilometra.

I tu zatem krzywdy żadnej niema, a bardzo przyjazne jest traktowanie powiatu. Ale ono jest jeszcze przyjazniejsze jakby się Panom wydawało. A mianowicie w inwentarzu powiatu wielickiego znajduje się kwota 7.200 koron zaoszczędzona, oszczędzana bardzo słusznie i składana na ewentualne naprawy istniejącego tam mostu.

Otóż jest niewątpliwem, że skoro most przechodzi jako ciężar na utrzymanie gminy Krakowa, to także byłoby …ło może nawet i obowiązkiem tak Wy-…iału krajowego jak i komisyi gminnej …proponować, ażeby z tych 7.200 koron …Wydział powiatowy wydał Krakowowi. …Tego ni Wydział krajowy nie proponował komisya — zdaje mi się więc, że jest to ponowny dowód życzliwości.

Przychodzę teraz do najważniejszej kwestyi choć cyfrowo nie największej, tj. do westyi tej, co do której jest przedstawioną tu poprawka. Mianowicie Wydział powiatowy obliczył że z tych gmin miał dochodu w podatkach 6.200 koron i coś, wydatki wynosiły na te gminy 1.675 koron, że zatem powiat pobierał z tych gmin które odłączamy 4.944 koron i że ta kwota służyła na pokrycie wydatków całego powiatu, że była pewną pomocą, którą ten powiat z tych gmin pobierał i że teraz tę pomoc straci.

Jeżeli byście Panowie w tej cyfrze 4.944 koron a także w poprzednich od szukali pewne różnice między cyframi które przedstawiony jako żądanie, a między cyframi, które potem komisya kminna przedstawia, to one są tylko skutkiem ego rachunku, że ponieważ Ludwinowa em nie obejmujemy, więc się te kwoty eraz cyfrowo inaczej przedstawiają.

I tutaj te żądania, by ta kwota 4.944 koron, względnie teraz 3.003 koron była skapitalizowana na 4% i by kapitał był powiatom wręczony — były granicą wszelkich uwzględnień życzeń Wydziału powiatowego wielickiego. Na tę drogę Wydział krajowy wstąpić nie mógł. Rozchodzi się o to, by na pewien długotrwały czas ulżyć powiatom — nie można jednak stać na tem stanowisku, że one są niejako prywatną własnością, obszarom dworskim, który powiat wielicki sprzedaje — nie można było powiedzieć: „te a te folwarki przynoszą taką a taką rentę — dajcie mi za to taki kapitał.

Przyjmując tu cyfry 4.944 względnie 3 tysiące i coś za podstawę i przyjmując roczną wydajność centa w Wieliczce, Wydział krajowy i komisya przyszła do przekonania, że ograniczenie to na 20 lat jest zupełnie wystarczające. Odmiennego tu traktowania niema, krzywdzącego powiat wielicki i potrzeba jakiegoś wyrównania nie istnieje, bo jak na wstępie miałem zaszczyt powiedzieć, podstawy są odmienne — przy Krakowie są ruchome, zakreślone wydatnością centa wreszcie pozostałych gmin — przy Wieliczce są podstawy stałe, bez względu na to, jakiby był wzrost wydatności centa w reszcie powiatów.

Przy Wieliczce jest to bardzo ważną rzeczą. Nie chcę mówić o Ludwinowie, ale wspomnę tylko o Podgórzu. Siła podatkowa Podgórza wynosiła w r. 1901 85.502 koron w r. 1906 więc już w 5 lat potem: 145.400 koron — widzą więc Panowie, że jak siła podatkowa Podgórza rośnie i dalej róść będzie. I odnosząc tę rzecz do poprawki, o której dyskutujemy, przekonają się panowie o 2 rzeczach.

Po pierwsze, że przy wielickim powiecie nie zachodzi taka obawa, jak przy krakowskim, że reszta powiatów nie da rady tym zadaniom, bo dziś możnaby powiedzieć prawie z pewnością, że wobec takiego wzrostu siły podatkowej choćby samego tylko Podgórza, tych 3 tysiące kilka set koron, które ubywają, nie odgrywa tak bardzo wielkiej roli.

Ale przychodzimy do daleko jeszcze ważniejszego przekonania a mianowicie, że gdybyśmy w zupełności przyjęli wniosek komisyi, który ona stawia co do Krakowa, gdybyśmy ten wniosek w całości przyjęli co do Wieliczki, to Wieliczka wyszłaby na tem gorzej, a możeby się tak nawet stało, że, gdybyśmy wprowadzili w rachunek tę wydatność centa, co ma Kraków — to jest kwestya, czy wielicki powiat cośby dostał.

Ale ja w to nie wchodzę; być może. Jedno tylko chcę powiedzieć, że my nie możemy z jednej zasady wychodząc, wyrywać to, co jest dla Wieliczki korzystne, tj. stałe — a z drugiej strony stawiać nie 20 tylko 30 lat; albo — albo, inaczej kombinować nie można.

Ja myślę, że tak Wydział krajowy jak i komisya zawsze najprzychylniej starała się o interesy powiatu wielickiego, że uchwalenie tych 30 lat zamiast 20 lat byłoby sprzeczne z podstawami jednego i drugiego wniosku, bo wyrywa część zasad z jednego i część z drugiego, podług tego, która cząstka jest korzystniejszą a także i dlatego, że, jakkolwiek to może kwota drobna, ale byłoby to z krzywdą dla miasta Krakowa.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Na długie wywody p. Wereszczyńskiego kilka słów muszę odpowiedzieć. Mianowicie wychodził p. Wereszczyński z tego zapatrywania, że wzrost innych gmin i siły podatkowej powiatu wielicko-podgórskiego będzie tak silny, że niedługo ubytek ten zostanie wyrównany. Ja muszę zwrócić uwagę na inny moment z danej sprawy, mianowicie na to, że powiat wielicki jest tak rozciągły, że posiada terytoryum od Wisły do gór o 900 kilkudziesięciu metrach wysokości — ma więc bardzo nierówromiernie rozłożone wioski — (jest ich 107) i takie, do których musimy dopłacać; — dalej mamy najdłuższą w powiecie sieć dróg powiatowych i gminnych, których utrzymanie kosztuje stokilkadziesiąt tysięcy koron. Naturalnie, że na te gminy, które są silniejsze, które są bliższe centrum komunikacyjnego dróg rządowych i krajowych, na te mniej się wydaje, natomiast bardzo wiele wydaje się dla gmin bardziej oddalonych, które też wielki deficyt przynoszą, dlatego, jeżeli Panowie sądzicie, że nie zrobicie powiatowi ujmy w jego dochodach, jakby to z wywodów p. Wereszczyńskiego można wywnioskować — to sądzicie mylnie.

Tu jednakowoż muszę zwrocić uwagę na rzecz jedną, że nie tylko miasto Podgórze się rozrasta, bo inne p. Wereszczyński łaskawie raczył wypuścić ze swego rachunku — a gdyby nie był tego uczynił, to sprawa gorzej by się przedstawiała: rozrost Skawiny, który się równa zeru, rozrost Wieliczki, który się równa zeru, rozrost innych gmin, który się równa zeru,

(P. **Wereszczyński.** Ja to przyznałem, że równa sie zeru!)

Gdyby pan wziął to terytoryum i siłę podatkową w porównaniu z rozrostem, toby ten procent przyrostu był daleko mniejszy, bo jeżeli na 100.000 jest 50% przyrostu, to na 200.000 będzie zaledwie 25%. Rzecz to naturalna, że jedna gmina się rozrasta dzięki przezornej troskliwej gospodarce miasta Podgórza, które pozwala na to, ażeby i fabryki stukały za uszyma, by powstawały nowe przedsiębiorstwa, by uwalniano od dodatków gminnych, to jest mądra gospodarka miasta Podgórza — ale tu rozchodzi się o to ażebyśmy równocześnie sprawiedliwie powiat Kraków traktowali. Jeżeli dla powiatu krakowskiego przyjmuje się termin 30letni, to postulatem sprawiedliwości jest, aby termin 30 letni przyjąć i dla powiatu wielickiego. Dodaję jeszcze, że teorytycznie ta sprawa jest daleko mniejszej wagi, aniżeliby to mogło się z pierwszego rzutu oka wydawać. Rozchodzi się o resztę 3 tysiące i coś koron, która ma być płacona w r. 1910, jako w tym, w którym przyłączenie ma być doprowadzone definitywnie do skutku — a więc o resztę, która ma być po 20 latach od r. 1930—1940 przez 10 lat płaconą w wysokości 3 tysiące i coś koron. Ja sądzę, że jeżeli się weźmie trudne położenie powiatu wielickiego pod uwagę, jego obciążenie, gdy mu ubywa 2 gminy które wykazały większy procent rozrostu jak gmina Podgórze to przyznać trzeba, że termin 30-letni przyjąć należy.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek formalny na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisany jest p. Leo. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Do głosu zatem zapisani są pp. Leo i Skołyszewski.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa zamknięta, głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

Po bardzo wyczerpującem przemówieniu p. Wereszczyńskiego, który jako

reprezentant władzy, zajmującej neutralny stanowisko wobec całej kwestyi i który przez długi czas tak skrupulatnie i mozolnie sprawą się zajmował i ją do gruntu zbadał i przemówieniem swojem wszystkie sporne kwestye wyświetlił — nie pozostaje mi nic innego, jak stwierdzić, że formalnie równe traktowanie obu tych powiatów, byłoby materyalnie w wysokim stopniu nierówne, dlatego, bo stosunki w powiecie krakowskim i wielickim są zgoła odmienne, mianowicie w dwóch punktach najważniejszych: po pierwsze krakowskiemu powiatowi odbiera się 40% jego dochodów, a więc nie ma nadziei, ażeby w krótkim czasie mógł je odzyskać, przyjmując za zasadę 5% — a drugie: powiat krakowski zatrzymuje prawie wyłącznie gminy wiejskie, a więc ma dochody z podatku gruntowego, który jest stałym, gdzie ni ma znów nadziei by te dodatki się podniosły i by wydajność tych źródeł wzrosła — podczas gdy powiat wielicki zatrzymuje wszystkie miasta, między innemi Podgórze, o którego rozwoju słyszeliśmy tak wymowne cyfry z ust p. Wereszczyńskiego, stwierdzające, że gdybyśmy tu przyjęli zasadę taką samą, jak co do Krakowa, t. zn. ażeby miasto Kraków zwróciło ubytek w dochodach, to może za dwa, trzy lata skończyłaby się indemnizacya. Jeżeli miasto Kraków zgodziło się na stałą indemnizacyę, to zdaje mi się, że okres 20-letni nie jest krótki ale bardzo długi.

Dlatego prosiłbym, ażeby Wysoki Sejm nie wkładał na miasto ciężarów, któreby były bardzo uciążliwe i nie pozostawałyby w żadnym stosunku do ubytku w dochodach, na jaki powiat będzie narażony.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli p. Leo podniósł niektóre korzystniejsze stosunki, jakie będą zachodzić w powiecie wielickim w razie utworzenia Wielkiego Krakowa — to ja muszę podnieść te momenta, i te korzyści, jakie odniesie Kraków i powiat krakowski.

Powiat krakowski nie ma prawie żadnych długów, podczas gdy powiat wielicki ma przeszło 1,000.000. Długość dróg powiatowych w powiecie wielickim jest przeszło trzy razy tak wielką, jak długość dróg powiatowych w powiecie krakowskim, z czego wynika, że największy procent poborów powiatu idzie na utrzymanie dróg. A jeszcze zważyć należy jakie ciężary są połączone z rekonstrukcyą i konserwacyą dróg, tem większe w powiecie wielickim, gdzie drogi prowadzą przez okolice górzyste, a konserwacya takich dróg wymaga w czasach dzisiejszych kosztów nadzwyczajnych.

Dlatego mamy prawo domagać się, ażeby powiat wielicki był równomiernie traktowany i otrzymał pewną rekompensatę za to, co straci przez odłączenie dwóch gmin, i wcielenie ich do Krakowa. Obie te gminy rozwijają się bardzo dobrze. I tak, Dębniki miały przed laty 10 zaledwie 2.000 ludności, dzisiaj mają 6.000 więc w przeciągu lat 10 ludność wzrosła o przeszło 200%. Obliczyliśmy, że gdyby rozwój tej gminy postępował i nadal w tym samym stosunku, to w przeciągu lat 15 Dębniki byłyby tak wielkie jak Podgórze, co dla powiatu wielickiego byłoby z ogromną korzyścią.

Jeśli rezygnujemy z tej korzyści, przedewszystkiem dlatego, że idzie nam o dobro i rozwój Krakowa, tego miasta każdemu sercu polskiemu tak drogiego

(*Brawo.*)

to jednak nie możemy zrzec się pewnej rekompensaty. I dlatego muszę oświadczyć się za poprawką p. Czecza.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.**

Moje stanowisko w kwestyi poprawki do art. VII lit. b. jest podyktowane obowiązkiem, jaki cięży w sprawozdaniu komisyi.

Wszystkie uwagi, jakie tu były w ciągu dyskusyi wypowiedziane, były też przedmiotem obrad zarówno subkomitetu, jak i pełnej komisyi gminnej i komisya postanowiła przedłożyć Sejmowi do uchwały artykuł VII, lit. b. w tem brzmieniu, jakie miałem zaszczyt odczytać. Sprawozdawca musi obstawać przy uchwale komisyi, i dlatego przeciw poprawce posła Czecza, mimo całej osobistej sympatyi dla Rady powiatowej wielickiej oświadczyć się muszę.

Zwrócę jeszcze uwagę na omyłkę stylistyczną. Autorowie projektu tej ustawy starali się dostroić nietylko do stosunków m. Krakowa, ale nawet i do kolorytu gwary miejscowej, albowiem w art. XII. napisano:

(*czyta*)

Czas trwania mandatu członków Rady miasta, wybranych z terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, nie doznaje zmiany bez obecne rozszerzenie granic miasta Krakowa.

Otóż zamiast „bez“ ma być „przez“. Proszę o sprostowanie pomyłki.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

W art. VII. lit. b. komisya proponuje:

(*czyta*:)

b) Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w pierwszych dwudziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV). corocznie sumę 3.662 K, a prócz tego do końca roku 1912 corocznie sumę 3.866 K. wreszcie w pierwszym roku po przejściu rzeczonych gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu król. stoł. miasta Krakowa jednorazowo sumę 47.650 K.

Na wypadek sporu między gminą miasta Krakowa a powiatem krakowskim co do oznaczenia podstaw i wysokości odszkodowania, np. wskutek zmiany systemu podatkowego, rozstrzygnie rzecz Wydział krajowy.“

Do tego artykułu postawił p. Czecz poprawkę, aby to świadczenie trwało lat trzydzieści. Tej poprawce sprzeciwił się sprawozdawca.

Podam najpierw pod głosowanie poprawkę p. Czecza.

Kto przyjmuje poprawkę p. Czecza, zechce powstać.

(*Po obliczeniu*)

Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*)

Za poprawką p. Czecza głosowało 47, przeciw 57, poprawka zatem upadła.

Kto przyjmuje cały art. VII, według wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do treciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Czy co do dalszych wniosków postawionych przez komisyę żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt się temu nie sprzeciwi, podam je łącznie pod głosowanie. (*Nikt*)

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*)

Wnioski od II. do VII. opiewają:

(*czyta*):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podania sądowe i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomego majątku wymienionych w niniejszej ustawie gmin na rzecz gminy miasta Krakowa, uwolnił od należytości skarbowych.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminach, do miasta Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu tej okoliczności, że na dzisiejszem terytoryum miasta Krakowa podatek domowo-czynszowy został w myśl ustawy z 10. sierpnia 1905 Nr. 133. dz. u. p. stopniowo do poziomu stopy podatku domowo-czynszowego w gminach podmiejskich obniżony.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy reformie podatku liniowego w król. stoł. m. Krakowie zwolnił od tego podatku artykuły koniecznej konsumcyi.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, by gminie miasta Krakowa przyznał wydatną subwencyę z funduszów państwowych na spełnienie nader ważnych zadań w dziedzinie hygieny publicznej i komunikacyi w przyłączyć się mających gminach podmiejskich, co jest tem więcej uzasadnione, że miasto Kraków wraz z temi gminami tworzy terytoryum największej w państwie twierdzy i z tego powodu rozliczne ofiary na rzecz całości państwa ponosić musi.

VI. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przy akcyi ukrajowienia dróg powiatowych w powiatach krakowskim i wielickim, uwzględnił oprócz względów ogólnych, także trudne położenie finansowe tych powiatów, stworzone przez wyłączenie z powiatu krakowskiego w całości

lub częściowo ośmiu gmin i dwóch obszarów dworskich, a z powiatu wielickiego dwóch gmin i trzech obszarów dworskich.

VII. Sejm uznaje petycye gmin podmiejskich L. 1545, 1774, petycyę p. Marczyńskiego L. 1520 i Wydziału powiatowego w Wieliczce L. 1983 — za załatwione.

Marszałek. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Są następnie rezolucye p. Czecza. Pierwsza opiewa:

(*czyta*):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy współudziale Reprezentacyi miasta Krakowa, miasta Podgórza, Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, zbadał sprawę rewersów demolacyjnych ragonów zakazu budowlanego i ragonów prochownianych dla całego obszaru fortyfikacyi krakowskich.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski**. Zgadzam się na tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucya p. Czecza opiewa:

(*czyta*:)

2. Poleca się, aby ten cały tak zebrany materyał w formie memoryału c. k. Rządowi udzielił w celu wywołania uregulowania tych stosunków dotkliwie naruszających praw materyalnych wszystkich mieszkańców i przez egzystencyę nieodpowiednio umieszczonych prochowin narażających ich bezpieczeństwo życia.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Czecza, która opiewa:

(*czyta*)

3. Ze względu, że droga powiatowa Podgórze-Kobierzyn, łącząca całą zachodnią część wielickiego powiatu z Podgórzem przechodzi na przestrzeni od mostu na Wildze aż do granicy gminy Kobierzyn, dwa razy na terytoryum gminy Zakrzówek, która ma być wcieloną do miasta Krakowa, ze względu dalej, że powstanie rogatek kopytkowych jak i akcyzowych byłoby niczem nieusprawiedliwionym ciężarem dla wszystkich zdążających tą komunikacyą wprost do Podgórza, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem tę komunikacyę od powstania rogatek kopytkowych i akcyzowych uwolnił.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski**. Polecam tę rezolucyę do przyjęcia, ale z tą zmianą, ażeby było powiedziane: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania w sprawie wyjednania uwolnienia“ — i t. d. według brzmienia proponowanej rezolucyi.

P. **Czecz**. Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. Podam do głosowania rezolucyę w zmienionem brzmieniu, proponowanem przez sprawozdawcę, na które to brzmienie zgodził się wnioskodawca.

Rezolucya będzie zatem opiewać:

(*czyta*):

3. Ze względu, że droga powiatowa Podgórze-Kobierzyn, łącząca całą zachodnią część wielickiego powiatu z Podgórzem przechodzi na przestrzeni od mostu na Wildze aż do granicy gminy Kobierzyn dwa razy na terytoryum gminy Zakrzówek, która ma być wcieloną do miasta Krakowa — ze względu dalej, że powstanie rogatek kopytkowych jak i akcyzowych byłoby niczem nieusprawiedliwionym ciężarem dla wszystkich zdążających tą komunikacyą wprost do Podgórza, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem przeprowadził rokowanie w sprawie wyjednania uwolnienia tej komunikacyi od powstania rogatek kopytkowych i akcyzowych.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K na pokrycie jednej trzeciej czę-

ści kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce. (**Aleg. 433**).

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawodawca poseł **Tertil** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 68.400 K na pokrycie przypadającego na nią udziału konkurencyjnego na wybudowanie dojazdów kolejowych w powiecie Przemyślańskim do stacyj kolejowych linii kolei Lwów-Przemyślany-Podhajce.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Tertil**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tertil**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. kl. Skałat-Iwanówka-Kaczanówka. (**Al. 4**.

Sprawozdawca poseł Dudykiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

ia . . . w przedmiocie zezwolenia zentacyi powiatowej w Skałacie na gnięcie pożyczki w kwocie 80.000 na budowę drogi Skałat-Iwanów ka-Kaczanówka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego stwa Galicyi i Lodomeryi wraz kiem Księstwem Krakowskiem, po- viam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Skała- ezwala się w myśl §. 24. ustawy o rezentacyi powiatowej na zaciągnięcie niem powiatu pożyczki w kwocie 00 koron na budowę drogi Skałat- nówka-Kaczanówka.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam nu Ministrowi spraw wewnętrznych istrowi Skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt u nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, ystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz.** Wno- przyjęcie tej ustawy *en bloc.*

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa amknięta, przystępujemy do głosowania. o ten wniosek przyjmuje, zechce rękę nieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto yjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę nieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz.** Wno- przyjęcie tej ustawy w trzeciem czy- iu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystą- nia do trzeciego czytania bez czytania. żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt u nie żąda, rozprawa zamknięta. Przy- pujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść (*Więk- ść*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje u- ę w trzeciem czytaniu bez czytania, ce rękę podnieść (*Większość*). Jest jęta.

Następuje sprawozdanie komisyi go- darstwa krajowego o sprawozdaniu działu krajowego w przedmiocie wy- tałcenia kobiet w zakresie gospodar- a wiejskiego i domowego. **(Al. 435).**

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos,

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

2. Sejm wstawia do Rubr. X. budżetu funduszu krajowego na rok 1908 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 15.000 K. na zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich,

a mianowicie:
a) w Albigowej 3.500 K.
b) w Olesku 3·500 K.

c) na zasiłki dla innych szkół i stypendya dla przyszłych nauczycielek w tych szkołach 8.000 K.

Udzielenie subwencyi powyzszym szkołom może nastąpić po dopełnieniu warunków wymienionych w uchwale sejmowej z dnia 15. marca 1907 roku.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego dla nauczycielek publicznych szkół ludowych i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie na najbliższej sesyi sejmowej,

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. P. Tymot. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Tymot. Staruch ma głos.

P. Tymot. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Znow prypała meni czest zabraty słowo pry wychowuwaniu naszych żeńszczyn do hospodarstwa domowoho.

Na samym wstupi muszu skonstatuwaty, szczo w tym naprjami w naszym kraju do teper majże niczoho ne zdiłano.

Stan naszych żeńszczyn imenno selańskych znachodyt sia w opłakanym położeniu, uroweń obrazowania jest nyskyj; można skazaty, szczo w żadnij prowincji austryjskij nema tak niskoho urowenia proswitnoho jak u naszych żeńszczyn a to z toji pryczyny, szczo toj kraj i czynnyky jeho do teper w tym naprjami niczoho nerobyły. Tak kraj i jeho reprezentacja zanymaje sia do teper bilsze mużeskymy szkołamy, chotiaj i ti jak wże w popered wyskazano buło, dla nas mużykyw mało korysty prynosiat.

Szczo do gazdyń silskich, to musymo skazaty sobi, szczo my stoimo ponyższe wsich narodiw może ciłoji kuli zemskoji.

Naszi diwczata na seli uczat sia w silskij szkoli, ałe to obrazowanie riwnaje sia zeru, a musymo szcze skazaty, szczo na żal i miż naszym narodom zakrało sia jakeś mylne poniatie szczo chłopciam nauka sia zdast, ałe diwczyni to nepotribne. Za toju dumkoju zdajet sia piszły i czynnyky naszoho kraju i ciłkom tu hałuż hospodarstwa połyszyły na boci.

Meni sia zdaje, szczo tak dowho nasza hospodarka w zahali w kraju ne pide wyższe, doke ne wożmemo sia do toho, szczoby selski gazdyni stanuły na stepeni tym, na jakim powynni staty.

Posłowycia każe: „gazdyni trymaje try czasty uhła a hospodar czetwertu".

I dijsno chotiajby hospodar najlipszyj buw, najpojubihływszyj, jesły ne maje widpowidnoji gazdyni, to musyte pryznaty, szczo taka hospodarka bude łycho ity i rozwywaty sia.

Ciłkom insza ricz z chłopciamy. Chłopeć wże z pryrody oden ide do wijska, druhij do żandarmerji, tretyj do straży skarbowoji, czetwertyj na roboty do Nimeć abo do Ameryki i jaku taku ohładu i proświtu prynese, inszyj ide na zbory i wicza i tam szczoś skorystaje ałe żeńszczyny sydiat w seli a i tam ne majut widpowidnoji nauky.

Nawit sprawozdanie Wydiłu krajewoho i sprawozdanie komisji gospodarstwa krajewoho pryznaje teper, szczo na tym poły mało sia zrobyło i komisja proponuje, szczoby pobicz tych szkił hospodarskych prywatnych, jaki wże sut, dla wyszkołenia żeńszczyn założyty kursa dla uczytelok selskych, kotriby potomu rozszyrjały nauku hospodarstwa domowoho po sełach. Tii kursa zistały tut podiłeni na dwa sposoby: oden tiahnuwby sia czerez 3 druhyj czerez 6 misiaciw.

Dijsno, kołybyśmo szcze wpered pry zakonowaniu seminariw zwernuły uwahu na toje, szczoby uczytelky wychodyły z jakim takim znaniem hospodarstwa domowoho, bułaby sia ta ricz inaksze rozwynuła.

Ałe teper diwczyna, kotra chocze zistaty uczytelkoju, kińczyt szkoły w misti do 15, 16 roku, potomu ide do seminara kińczyt 4 roky, zdajet ispyt, ałe faktom jest, szczo ona netylko diwczynu silsku ne pouczyt o hospodarstwi, ałe i sama czasto husto ne znaje (sam buwjem świdkom) — jak i z kotroho boku hornietko w ruku wziaty.

Prosyw ja raz taku uczytelku, szczoby kilka żeńszczyn silskych uczyła hospodarstwa, a ona otwerto skazała: Pane, ja sama ne znaju takoż, jak sobi szczoś zrobyty, ja 15 lit nad knyżkoju sydiła i muszu druhu prosyty, szczoby meni jisty zwaryła.

Tii kursa, kotri proponuje komisja, sut piśla moho mniniia za korotki, bo nasze hospodarstwo domowe maje obszyrnyj objem.

W zachidnij Hałyczyni jest kilka takych prywatnych szkił, w wschidnij łysz odna w Ołesku, kotra maje teper buty perenesena do Petrycz, zołocziwskoho powita.

Do tii szkoły chodyt załedwo 14 diwczat, a maje ona za cil obrazowaty ich na silski gazdyni a w druhyj miri na gazdyni do bilszych hospodarstw, se znaczyt na klucznyci dwirski

Taja szkoła prywatna distaje dosyt krasnu zapomohu krajewu, ałe szczoby ona mohła prynesty jakuś koryst, ja muszu sumniwaty sia, bo jazyk wykładowyj je polskyj a ciłyj powit zołoczowskyj jest majże wykluczno ruskij.

Ne możu żadaty zawedenia tam ruskoho jazyka wykładowoho, bo to jest czysto prywatna szkoła, ałe ne wydżu z nij korystej dla Rusynok.

Ja ne jeśm protywnykom Polakiw, nechaj polskyj narid obrazuje sia w swojij ridnij mowi, ałe jesły taku szkołu zakładajemo i koszt krajewyj łożymo, ma

jemo powne prawo żadaty, szczby i my Rusyny szczoś podibnoho mały.

Moi Panowe, naszi żeńszczyny silski w nynisznych czasach wże zrozumiły, szczo bez nauky i proświty ne można sia dalsze ostaty.

Maju w tim naprjami materjał duże bohatyj, bo kołym jizdyw po sełach, prjamo wsi żeńszczyny silski zwerały sia do mene: poradte nam, hdebyśmo, naszi diwczata mohły daty do obrazowania. Ja na żal ne mih niczo poradyty bo my do nyni takych zakładiw publycznych ne majemo, ałe majemo dokaz, szczo taka potreba jest widczuwana.

Zadacza gazdyni jest duże ważna. Kołym buw w Czechach, widiwjem tam desiatky szkił dla gazdyń, taki sami szkoły sut i w Nimeczczyni i w Szwajcarji, bo ti narody zrozumiły, jak ważne jest w perszij miri obrazowanie tych, kotri nam dajut perszi nauky w detynnim wiku, bo ti perszi nauky widbywajut sia potomu na ciłim żytiu naszim.

Dlatoho moi Panowe, ja zwertaju Waszu uwahu, szczo u nas jest konečna potreba założyty szkołu krajewu dla gazdyń ruskych wo wschidnij czasty krauju. Ja ułożyw projekt takoji szkoły tom i lit 7, — maju toj projekt w doma — achotiwjem skłykaty zjid wsich hospodariw mużykiw, szczoby zasnowaty Towarystwo prywatne zarejestrowane, kotrebe witworyło własnu szkołu dla gazdyń. Ałnasz narid jest bidnyj, tiaharom rozmaitych wydatkiw pryhnetenyj a do toho jak znajete, elementarnymy neszczastia my rik za rokom i trudno nam, hospodaram, do takoho diła wełykoło prystupyty.

Taku szkołu z jazykom wykładowym ruskym powynen zasnowaty kraj, a powynna sia ona tiahnuty szczo najmensze try lita, bo za rik, za paru misiaciw ne nauczyt sia diwczyna niczoho. W Czechach, w Nimeczczyni jest tak, szczo diwczyna musyt napered skińczyty szkołu silsku, potim ide do szkoły hospodarstwa domowoho na 3 lita, distaje świdictwo i doperwa tohdy może za muż wychodyty, bo tam ne pryjde parobok staraty sia o diwczynu, jesły ona ne wykaże sia takym świdoctwom.

Naszi diwczata wykazujut wełyku zdibnist, wydyte, jaki krasni ony wyszywajut ruczni roboty dosyt dorohi, wykazały, szczo sut takoż sposibni do nauky, bo koły wyjidut do Ameryky to jak czasopisy donosiat, taka diwczyna ruska koły wstupyt do służby, to za rik za dwa nauczyt sia toczno po angielsku.

Ałe na żal ridko wychodiat ony tam za muż, bo za mało wynosiat z kraju proświty i kultury i Amerykanci ne duże radi z takymy sia żenyty, bo nyni w krajach tak obrazowanych i cywilizowanych jak Ameryka, kożdyj żadaje żinki proświczenoji,

Tii diwczata dały dokaz, szczo możut z Ameryky prywesty z soboju zdibnist do czestnoji, moralnoji praci. Wydywjem w powiti liskim, jak ony prywozyły z soboju po 2, do $2^1/_2$ tysiacziw guldeniw zasłuhy, nabuwszy proświtu i cywilizacyju i możut znamenyto hospodaruwaty

To dokazom, szczo majemo materjał znakomytyj, łysz jak raz. jeho zanedbujemo.

W takij szkoli na perszim miscy postawywby ja dalszu nauku czytania i pysania i rachunkiw.

My znajemo i duże bolijemo nad tym — ja ne każu, szczoby mij narid ponyżyty — szczo toj narid tak zanedbanyj pid tym wzhladom i koły taka żinka ruskoho mużyka wyweze na jarmarok swoi artykuły: jajcia, kurky, żyd zapłatyt jeji hroszi, a ona musyt tii hroszi rozłożyty na kilka kupok, bo ne może ich zczysłyty.

Koły ja pobaczyw toje, to aż serce mene boliło, ałe ja ne wynowaw toj gazdyni, kotra ne umiła toho, ałe tych, kotri stojat na czeli suspilnosty narodnoi, kotri o wychowanie żeńszczyn i obrazowanie w napriami hospodarstwa silskoho i domowoho ne dbajut.

W takoj szkoli hospodarskoj powynna sia żeńszczyna uczyty waryty, — bo w tych prywatnych szkołach uczat' pańskych riczi, chłop do takoj prysmaczky nihoły ne dijde. Ja choczu, szczoby gazdyni nauczyła sia waryty prosti strawy i na tim skorystaje hospodarka domowa, bo koły żeńszczyna zrozumije tu hospodarku domowu, to ona lipsze i smacznijsze zwaryt jak ta, kotra ne rozumije.

Powynna sia tam wczyty szytia na maszynach, kroju selańskoj odiży, bo na żal, chto nam szyje? Wsi natiahajut mijski prosti odiwy i roblat to z bidy, bo tak je tańsze jak silski odiwy. Naszi dawni stroi chłopski nyni wychodiat ciłkom

z użytia, a ja ne wynuju w tim chłopa, bo win je temnyj — i wsio nese do mista do żyda, szczoby uszyw i weś narid odiwaje sia w mistowi stroji.

Taka szkoła powynna wczyty diwczata praty, prasowaty, dalsze powynna wczyty hodowli drobiu domowoho.

Jaki miliony korystajut Nimci, Francja i ynszy kraji z hodowli drobiu domowoho, na czym weś kraj i kożda gazdyni koristaje, kotra umije toje i maje nadsłuczajnyj dochid z toj hodowli pry hospodarstwi.

Szczo najważnijsze: kołyby taka żeńszczyna umiła chodyty koło nabiłu, koło korowy i telat, to bułoby jeji lipsze. My znajemo, szczo ta hałuź hospodarstwa je ciłkom wykluczno w rukach żeńszczyn.

W ynszych krajach, w Szwajcarji, zwyczajnyj syr prodaje sia po 4 guldeny, a u nas po 10—12 krajcariw.

To najlipszyj dokaz, szczo my tratymo na kożdoj hałuzi hospodarstwa miljony czerez zanedbanie toho hospodarstwa, a imenno czerez zanedbanie nauky hospodarstwa domowoho.

Nauka ohorodnyctwa, chodżenia koło jaryny ohorodowoj, ynszym krajam prynosyt miljony, a u nas chyba koło bilszoho mista z własnoj ochoty prowadyt sia tuju hałuź hospodarstwa.

Na seli ta hałuź je ciłkom zanedbana.

W mojim seli je wykluczno odna gazdyni, kotra zasadyła małeńkyj ohorod i z toho ohoroda zberaje 200—400 guldeniw za sami ohorodowi jaryny.

Otże majemo dokaz, szczo hałuź hospodarstwa domowoho w kożdim napriami prynesłaby milionowi korysty, słyby tilko zwerneno bilszu uwahu na toje.

Otże powynno sia założyty ne odnu taku szkołu, ałe 50—60 na koszt kraju— i tu wi wschidnoj Hałyczyni z ruskym jazykom wykładowym.

Majemo powne prawo domahaty sia, szczoby takoż prawytelstwo centralne pryjszło nam z pomoczeju, bo jak płatymo tiahari i podatky, to prawytelstwo musyt zwernuty jakuś czast, szczoby i nasz narid mih sia w tim napriami hospodarstwa domowoho rozwywaty jak ynszi narody. Żeńszczyna, kotra skińczyt taku szkołu hospodarsku, może wyjty za hospodarczyka i prowadyłaby postupowe hospodarstwo. Radist bułaby pryjty do takoj gazdyni i pobaczyty jej podwirje i chatynu. Hde taka gazdyni je, tam i muż jeji buwby ynszyj — ne tak jak dneś i tohdy zriwnałybyśmo sia z ynszymy narodamy kulturnymy.

Oden prykład:

W seli Bohatkiwci, powita pidhajeckoho, służyw oden parobczak ciłkom bidnyj; zalubyła sia w nim żydiwka i wyjszła za neho. I ona zrobyła z neho hospodara, za pożyczeni hroszi otworyła skłep, wziała w dwori wydij mołoka i perebrała swoho muża krasno tak, szczo chłop wyhladaje jakby maw z 200 morgiw pola i jest perszorjadnym hospodarom. Aż radist czołowikowy podywyty sia na neho jak ide. Zrobyła jeho proświczenym, nenaczeb skinczyw wyższu szkołu!

Otże bezusłownu koryst prynesłoby nam, słyby założyty taku szkołu — i dlatoho ja postawlu rezolucju z poruczeniem Wydiłowy krajewomu, szczoby zrobyw kroky do założenia szkił hospodarstwa domowoho i w najbłyższoj sesji, szczoby zdał Sojmowy sprawozdanie.

Uważaju toje za duże ważne, bo jesły sia ne woźmymo do proświty i nauky u toho fundamentu, na kotrim dijstno ciła suspilnist stoit, to my sia niczo ne dorobymo.

Ja baczywjem, koły sia żenyw didycz, abo posesor, jak szukaw żinky proświczenoj, hospodarnoj, — chot neraz takomu didyczowy trafłaje sia i panna z mista i maje majetok kilkasot tysiacziw, to win skazaw: „Szczo budu sia z neju żenyw, koła ona ne znaje jak kura wyhladaje“.

Nyni je takyj świt, szczo nauka je potribna na kożdim stepeni. Słybyśmo hłubsze sia zastanowyły nad seju hałuzeju hospodarstwa, to buwby materjał duże obszyrnyj do nauky i koryst bułaby bezusłowna z toj hałuzy hospodarstwa.

Ja spodiwaju sia, szczo Dostojni Panowe ciłkowyto pryłuczyte sia do mojich pohladiw i moju rezolucju uchwałyte, a na buducznist ne odnu szcze, ałe kilka szkił w kraju założyte.

Ja jeśm za tym, szczoby i na Mazurach założyty takoż, ja lublu stan selańskyj w zahali, ja tiszu sia, koły na Mazurach i na Rusy chłop postupaje. Ja baczyw w sali, jak Sodomora promawlaw,

wsi sia zastanowyły i prychodyłyśte do mene i howoryłyśte, szczo to nas wsich tiszył, szczo tak mołodyj czołosik potrafyt tak rozumno i harmo howoryty. I to nas bude tiszyty, koły nasza silska domowa hospodarka pidnese sia, koły nasza silska gazdyni zriwnaje sia z gazdyniamy ynszych krajiw.

Bo na żal, jak treba świaszczennykowy szczoś zwaryty, to musyt sia na druhim abo tretim seli gazdyni szukaty. I na tim poły można bilsze zrobyty, kołyb wsia inteligencja silska, meszkajucza na seli, buła nam selanam prychylnijsza.

Teper tak sia dijało, szczo howoreno, szczo jak chłop bude temnyj, to bude lipsze, a ja howorju, szczo nam wsim bude lipsze, jak chłop i jeho żinka budut proświaszczemi, to tohdy materjalno budemo lipsze staty, ekonomiczno sia pidnosyty, a łysz narid sylnyj ekonomiczno może w świti widohraty rolu naroda kul turnoho.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Moja rezolucja je :

(*czyta* :)

„Poleca się Wydziałwi krajowemu, by poczynił kroki celem założenia w wschodniej części Galicyi szkoły gospodyń wiejskich z ruskim językiem wykładowym i zdał o tem sprawę na najbliższej sesy Sejmowej.“

Marszałek. Z kolei zapisany, głos ma p. Żardecki.

P. **Żardecki**. Wysoki Sejmie !

W słowach bardzo wymownych przedstawił p. Staruch konieczność i potrzebę tworzenia szkół gospodyń wiejskich i wogóle, ażeby Wysoki Sejm zajął się bliżej kwestyą kształcenia gospodyń wiejskich.

Do tych słów mnie już pozostaje nie wiele do dodania celem poparcia tych rezolucyi, które będę miał zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Stronnictwo, do którego należę uważa za jeden ze swoich najważniejszych postulatów podniesienie kulturalne i gospodarcze ludności wiejskiej. W szczegóły mniejszej wagi już wchodzić nie będę, i dlatego na uzasadnienie rezolucyi tylko kilka słów wypowiem:

W szczególności chodzi o to, jeśli w kraju mają powstać w znacznej liczbie szkoły dla gospodyń wiejskich, należy więc przedewszystkiem odpowiednio ukwalifikowane siły przygotować, któreby w tych szkołach mogły uczyć.

Do tego zmierza rezolucya czwarta, którą Wysokiemu Sejmowi proponuję, do uchwały, a która brzmi:

(*czyta* :)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi w czasie właściwym projekt założenia krajowej szkoły dla kobiecego gospodarstwa wiejskiego, którąby miała na celu kształcenie nauczycielek potrzebnych dla szkół gospodyń wiejskich w kraju.“

W rezolucyi następnej zwracam się do Wydziału krajowego, z żądaniem, ażeby obmyślił plan tworzenia tych szkół w całym kraju, szkół, które oczywiście tak dobrze narodowości polskiej jak ruskiej służyć mogą.

Do tego zmierza rezolucya 5, która brzmi:

(*czyta* :)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Towarzystw rolniczych oraz osób znających dobrze gospodarstwa włościańskie, przygotował plan działania, któryby ułatwiał zakładanie po powiatach szkół dla gospodyń wiejskich i obejmował zarazem określenie warunków pomocy finansowej ze strony kraju dla tych zakładów.“

Ponieważ w interesie państwa leży podniesienie kulturalne ludności wiejskiej, dlatego też w rezolucyi trzeciej zwracam się do Wydziału krajowego z żądaniem, ażeby rozpoczął rokowania z rządem w tym celu, iżby ze skarbu państwa można odpowiedne fundusze uzyskać tak na budowę szkół jak i na ich utrzymanie.

Rezolucya trzecia brzmi:

(*czyta*:)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził odpowiednie rokowania z Rządem w tym celu, iżby Skarb Państwa przyczyniał się odpowiedniemi funduszami do kosztów budowy i utrzymania szkół dla gospodyń wiejskich.“

Na uzasadnienie powołuję się jeszcze nie tylko na przemówienie tak piękne p. Starucha, ale również na przeświadczenie, iż Wysoki sejm w większości Swej zna dokładnie stosunki wiejskie i przyzna, że w interesie naszego

społeczeństwa leży, ażeby pod względem kulturalnym i gospodarnym podnieść gospodynie wiejskie. Dlatego upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tych rezolucyi.

(*Brawa z ław posłów ludowych*)

Marszałek. Z kolei zapisany, głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Wysokyj Sojme!

Ja szczo do tych spraw żinoczoji kultury łysz pryhaduju, a własnywo zmaluju sumnyj obraz toho żinoczoho żytia w naszim kraju, osobływo meży ruskoju dribnoju posiłosteju, kotra do teper istnuje. Wże ne budu wertaty nazad do toho, szczo prohołosyw tu p. Staruch i p. Żardeckyj, a tilko skażu, jake buło obrazowanie toji żinky doteper, koły perechodyła w hospodarstwo żinoctwa, szczo neraz wyhladało tak, jak by toj narid ne buw w Hałyczyni, narid Chrysta, łysz prynależaw do naroda chińskoho, abo tam, de w naszych storonach, nazywajut' pohanamy. A dije sia to z toji pryczyny:

Diwczyna zaczynaje chodyty bodaj z prymusu do szkoły w seli wid 7—15 roku żytia, ne howorju wże o wysszych szkołach, o kotrych teper mowa. Ukinczyt' ti 3 lita abo 3 klasy i połapaje trocha pyśma, ałe jeji mamunia, toji dońky, kotra iszła do szkoły, na pyśmi sia ne rozumije, bo ne chodyła do szkoły.

Prychodyt' do 3 lit dopowniajuczoji nauky, tam ide z koszykom do szkoły, rozhladaje sia po ułycy, tratyt' czas czerez 3 lita i niczoho ne prynese do domu. Prychodyt' do szkoły bez niczoho, bo tam nema uczytelky, kotraby mohła w niu wpoity na buducznist' zasady hospodarstwa, jak na hospodarstwi dribnoji posiłosty rozpoczaty gazdowanie.

Maju sposibnist' w Wysokim Sojmi to maluwaty.

Wychodyt' zamuż i potim niczoho ne wmije, bo zamist' sterehty porjadku domowoho, zwaryty strawu, ubiłyty abo szyty, to mensze bilsze robyt' to, szczo jeji mama robyła. Jak mama robyła, tak ja budu robyty. W toj sposib wsio, szczo sia wczyła, ciłkom zabuwaje. Najbilsze znaje to, szczo mama; jak liczyła jeji, brata abo sestry, to ne liczyła czerez likariw, ałe czerez worożbytiw, znachoriw, czarodijiw, abo czerez duchiw, w kotri wiryt' szczo pomahajut'.

Potreba koncze, szczoby na tych troch dopowniajuczych kursach uczytelky pryłahodżuwały diwczatam szczodenni potreby żytia, szczoby wony zrozumiły, jak pidnesty charakter i szanuwaty praciu. Wproczim popyraju rezolucyju p. Starucha.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

W sprawi zakładania szkił dla wyobrazowania selskych hospodyń, ja pered kilkoma dniamy wyskazaw swoji hadky pry dyskusyji budżetowij. Teper korotko łysze wyskażu dejaki zamitky do toji sprawy.

Czytaju w sprawozdaniu komisyji hospodarstwa krajewoho, szczo komisyja uważaje za wskazane, szczoby Wydił krajewyj pereznaczyw bilszi kwoty na stypendyji dla uczenyć kursiw, kotri małyb staty uczytelkamy selskoho hosparstwa, imenno u wschidnij Hałyczyni, de narid z pryczyny nyżkoho urowenia proświty, ne ociniaje szcze wartosty nauky i korystej z neji wypływajuczych.

Otże tak wono ne jest' a jest' ciłkom protywno. Koły sia howoryt, pro neochotu dla nauky postupowoho hospodarstwa, to pryczyna toho łeżyt' ne w nyżkym uroweny proświty, bo nyni wże i nasz chłop wmije po trochy ocinyty nauku, ałe pryczyna nyżkoho urowenia proświty łeżyt' nasampered w braci szkił, a dalsze w tim, szczo w tych szkołach, jaki sut' uczat' po polsky.

Każete Panowe, szczo my rozumijemo po polsky. Może buty, szczo dejaki rozumijut' po polsky, ałe tak samo, jak Polakowy prychodyt' sia trudno rozumity ruskyj jazyk, tak samo i nam ruskym chłopam trudno jest' rozumity po polsky.

Ot czytaju w ruskim sprawozdaniu Wydiłu krajewoho taki słowa: udiłenie nauky wariwnyctwa, sadiwnyctwa, ruczných robit i t. d.

Zrazu ja dumaw, szczo to pochybka szczo ta „nauka warywnyctwa", se nauka „warenia" ałe dalsze w tim samim sprawozdaniu wyczytaw ja znowu to słowo w reczeniu „prohrama nauky warenia, szytia, sadiwnyctwa i warywnyctwa" i t. d.

Moji Panowe! Koły w nas i w tych szkołach dla selskych hospodyń budut' wczyty uczyteli czy uczytelky po polsky, abo jesły budut' tak zruczno i tak zrozumiło wykładaty po rusky, jak perekładczyk toho słowa „warzywnictwo", kotroho my, newczeni chłopy ani raz ne rozbe-

remo, szczo wono maje znaczyty, to darujte Panowe, szczo skażu, szczo z tych szkił budemo maty takyj chosen, jak z toricznoho śnihu.

Jeśm za tym, szczo tut skazaw towarysz Staruch, szczoby takych szkił dla selskych gazdyń jak najbilsze osnowuwano i szczoby w nych buła zawedena nauka w jazyci ruskim.

Dalsze buwbym za tym, szczoby narodnym uczytelam i uczytelkam udiluwano w czasi wakacyj kursu nauky z o błasty selskoho hospodarstwa, szczoby potomu mohły udiluwaty toji nauky szyrokym masam naselenia poza szkołoju, bo ne możemo obmeżyty sia tilko na nauku projektowanych szkił dla selskych hospodyń, kotrych na razi bude w kraju kilka, i ja se napered znaju szczo budut' wony wychowuwaty hospodyń dla dworiw, otże nauka z nych bude płysty duże pyniawo.

Jak skazaw ja, popyraju rezolucyju towarysza p Starucha, szczoby osnowuwano w naszych sełach taki szkoły dla selskych gazdyń z ruskym jazykom wykładowym. Na se poślidne my kłademo hołownyj natysk, bo to je dla nas duże ważne.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Zbyteczną byłoby rzeczą udowadniać, jak ważną rolę odgrywa w życiu naszem kobieta na wsi. Utarło się nawet przysłowie, dające wyraz temu, że gospodyni trzyma trzy węgły domu, a gospodarz tylko jeden. Rola jednak w rzeczywistości nie tak się przedstawia. Bo jeżeli mężczyzna do coraz wyższego dochodzi stopnia kultury, to kobieta, przebywająca ciągle w zaciszu domowem, nie wiele poszła w tym względzie naprzód.

Jako dowód, że dziś społeczeństwo nasze czuje potrzebę, ażeby te kobiety nasze stanęły wyżej, może posłużyć ta dążność do zakładania w różnych punktach naszego kraju szkół kształcących te kobiety na gospodynie.

Wielu ludzi przeprowadziło te swoje pomysły z wielu mozołami, wielu ludzi i dziś jeszcze morduje się po prostu z brakiem sił do urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła, wielu ludzi na tym punkcie tak bardzo dla ludu życzliwych, nie mogło doprowadzić tego do skutku z powodu braku sił.

Jeżeli tu w Wysokiem Sejmie dawano różne subwencye na różne cele, przeciw czemu nic nie mamy, to jednak musimy zauważyć, że ta ważna gałęź naszego gospodarstwa, jakiej się kobiety nasze oddają, została tu prawie milczeniem pominięta.

Subwencye udzielone istniejącym już szkołom i jednej szkole, która jest w zawiązku, są tak mikroskopijnie drobne, że jeżeli się zauważy, jak ta sprawa jest ważna i jak wiele tu da się zrobić, to musi się przyjść do przekonania, że tu nic prawie nie zrobiono.

Ażeby ta sprawa poszła raz naprzód, i ażebyśmy mieli kobiety na tym stopniu rozwoju i cywilizacyi, na jakim mieć sobie życzymy i na jakim one znajdować się powinne, wskazanemby było, ażeby kraj wystąpił tu nie tylko z inicyatywą, ale i z wydatną pomocą.

Zapewne i rządowi nie będzie to obojętne, jeżeli my będziemy mieć coraz więcej kobiet rozumnych, któreby mogły sprostać nałożonym na siebie obowiązkom.

Nie jest także zupełnie obojętnem i to, jeżeli te kobiety, które ten dom, że tak powie, obszywają i karmią, które przygotowują strawę i codzienną i duchową, będą pod tym względem wyżej podniesione.

Jeżeli my spodziewamy się po tem przyszłym pokoleniu wielkich rzeczy, jeżeli chcemy, ażeby to pokolenie, które ma dźwignąć cały naród, mogło tym zadaniom sprostać, to musimy się starać o to, ażeby je wychowano do tych doniosłych zadań.

Starajmy się więc, ażeby kobietom dać wykształcenie i wytknąć drogę życia, po której kroczyć będą, ażeby one mogły spełnić te ciężkie obowiązki na nie włożone, którym przy dzisiejszem wykształceniu sprostać nie są w stanie.

Z tych powodów a może i z innych, o których tu na razie nie mówię, upraszam Wysoki Sejm, ażeby był łaskaw rezolucye, zdążające do urzeczywistnienia tej wielkiej myśli, postawione przez kolegę Żardeckiego, skutecznie poprzeć.

Brawa i aklaski.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. **Starzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Prosiłem o głos w tym celu, ażeby rezolucyę, postawioną przez p. Starucha, rozszerzyć i uzupełnić.

Zgadzam się zupełnie z p. Staruchem, ażeby stworzyć większą liczbę szkół gospodyń wiejskich w kraju, gdyż uważam te szkoły za pożyteczne tak dla ludności polskiej jak i ruskiej.

Miałem sposobność, mając w referacie szkoły dla gospodyń wiejskich w Albigowej i Olesku, przypatrzeć się tej sprawie z bliska i to przypatrzenie się bliższe tylko mnie w mojem zapatrywaniu utwierdziło.

Sądzę, że byłoby rzeczą dobrą, ażeby Wysoki Sejm oświadczył się za większą ilością szkół dla gospodyń wiejskich i wskutek tego pozwolam sobie postawić poprawkę do rezolucyi p. T. Starucha.

(*czyta*):

Zamiast „jedna szkoła“ powiedzieć „szkół“ i dodać „z językiem wykładowym polskim i ruskim“.

Marszałek. Podam przedewszystkiem tę poprawkę p. Starzyńskiego do rezolucyi p. T. Starucha do poparcia.

Kto popiera tę poprawkę p. Starzyńskiego, aby zamiast „jedna szkoła“ powiedzieć „szkół“ i dodać „z językiem wykładowym polskim i ruskim“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka została poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz**.

Wysoki Sejmie!

Wykształcenie kobiet w zakresie gospodarstwa domowego staje się coraz ważniejszym przedmiotem wychowania.

Wszyscy mowcy, którzy tu dziś przemawiali, zgodzili się na to, że wykształcenie kobiet będzie ważną dźwignią podniesienia ekonomicznego stanu rolniczego.

Kobieta wykształcona w poszczególnych gałęziach wiedzy gospodarstwa domowego jest prawdziwą podporą domowego gospodarstwa.

Jestto łańcuch przyczyn i skutków, kobieta taka jest przykładem dla dzieci swoich, pomnaża dochody i umniejsza rozchody i w rezultacie przynosi szczęście i spokój całej rodzinie.

Kobieta niewykształcona w tych właściwych gałęziach wchodzących w dziedzinę pracy kobiecej, to rzeczywiście przynosi uszczerbek całej rodzinie i domowi. I tu znowu pokazuje się cały łańcuch przyczyn i skutków, bo tu rozchody się powiększają a dochody się zmniejszają z tych gałęzi, któreby mogły przynieść dochody, dzieci zaniedbane, nieuczesane i nieumyte, w końcu w konsekwencyi rzeczywiście brak jest tego szczęścia, tego spokoju w rodzinie na czem tak mocno zależeć musi.

Tutaj mowa jest o wykształceniu kobiet ze stanu włościańskiego a ja powiadam, że w stanie średnim, w stanie gospodarstw folwarcznych, dzieje się nie lepiej. Jakiż bowiem jest tu stan nierzadko się zdarzający.

Panna wychowana w zakładach naszych prawie nic się nie dowie o gospodarstwie kobiecem. Jeżeli nie skorzysta w tej mierze nic w domu rodzicielskim i wyjdzie zamąż, to spotyka się z rzeczą zupełnie dla niej nową.

I zachodzą tu dwie alternatywy: albo uczyć się musi gospodarstwa na swojem własnem gospodarstwie albo też zupełnie to gospodarstwo zaniedbuje i powierza je osobom obcym.

A wtedy w tych gospodarstwach, gdzie również się nie przelewa, gdzie trzeba tak samo dbać o powiększenie dochodów, dzieje się źle, ale co więcej! pod względem etycznym także nie dobrze.

Pani domu się nudzi, przychodzą wyjazdy, życie nad stan i w ostatecznym rezultacie także brak szczęścia, błogosławieństwa boskiego.

Wszyscy w tej Izbie zgadzamy się na to, że trzeba się z całą starannością zająć wychowaniem naszych kobiet.

W tej mierze mamy już całą przeszłość i całą historyę.

Kraj starał się już od roku 1888 założyć krajową szkołą, lecz napotykał na tak wielkie przeszkody, że przez lat 11 mimo starań nie doprowadził do celu i dotąd nie przyszło do założenia szkoły krajowej.

Ale przyszło do czego innego.

Oto z nicyatywy miejscowej powstała pierwsza szkoła w Albigowej, która

zwróciła na siebie uwagę kraju, bo rzeczywiście szkoła ta wydała cały szereg dobrych gospodyń, przynoszących pożytek i szczęście rodzinom.

Kraj poszedł też za tym przykładem i w roku 1907 wstawił do budżetu większą kwotę na cele subwencyi szkół, zakładanych bądź przez gminy, bądź przez towarzystwa, zakony lub osoby prywatne.

I na tej podstawie powstał w kraju cały szereg szkół przez kraj subwencyonowanych, rozwijających się coraz lepiej.

Komisya oświadczyła się za tą metodą subwencyonowania szkół powstałych z inicyatywy prywatnej, która to inicyatywa polega na tem, że dostarcza dla szkoły umieszczenia i potrzebnych urządzeń, następnie przyjmuje statut organizacyjny i plan nauki, przez Wydział krajowy zatwierdzony.

Taki jest stan dotychczasowy.

Obecnie proponuje Wydział krajowy rozszerzenie tej nauki w ten sposób, ażeby zaprowadzić kursa dla nauczycielek, któreby następnie mogły udzielać nauki gospodarstwa domowego w wyższych klasach szkół ludowych, tudzież w kursach uzupełniających. Kursa te dla nauczycielek będą dwojakie: $2^1/_2$ miesięczne i 6-o miesięczne, a celem ich jest przygowanie nauczycielek w tym stopniu, aby mogły w klasach wyższych i w nauce dopełniającej udzielać nauki.

Projekt ten należy uważać za uzasadniony, bo doraźnie będzie prowadzić do celu i nie będzie połączony ze znacznymi kosztami.

Tak samo życzyćby należało, aby i co do rolnictwa nauczyciele byli w tym stopniu wykształceni, częścią w seminaryach, częścią za pomocą kursów specyalnych, aby mogli udzielać nauki rolnictwa nietylko na nauce dopełniającej, ale i w wyższych klasach szkół ludowych.

Postawiono tu cały szereg rezolucyi.

Wszyscy pp. posłowie przemawiający w tej sprawie, godzili się na to, że naukę gospodarstwa wiejskiego należy otoczyć należytą starannością i oświadczyli się za zakładaniem takich szkół.

P. Staruch oświadczył się za szkołą z językiem ruskim mającą, powstać we wschodniej części kraju.

P. Starzyński rozszerzył tę rezolucyę, oświadczając się za tworzeniem szkół wogóle z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Imieniem komisyi mogę się zgodzić na rozszerzoną rezolucyę posła Starzyńskiego.

P. Żardecki postawił trzy rezolucye.

Na pierwszą rezolucyą co do utworzenia szkoły, mógłbym się zgodzić, jednakże tylko z opuszczeniem słowa „Krajowa“

Wprawdzie udzielane dziś stypendya dla nauczycielek, wystarczają zupełnie na obecną potrzebę, gdyż mamy dość nauczycielek zdolnych do udzielania nauki gospodarstwa domowego, jednakże później, kiedy szkoły takie będą w kraju coraz liczniejsze, z czasem zajść może potrzeba takiej szkoły kształcącej nauczycielki, wobec czego w imieniu komisyi mogę się za tą rezolucyą oświadczyć, naturalnie, bez oznaczenia czasokresu, kiedy ta szkoła ma być założoną.

Druga rezolucya p. Żardeckiego dotyczy planu zakładania szkół, tudzież pomocy finansowej kraju.

Naturalnie nie mogę mieć nic przeciwko temu, aby dotychczasowy plan był szczegółowo obrobiony i postanowienia specyalne zostały w tej mierze wydane.

Tak samo co do rezolucyi trzeciej p. Żardeckiego, domagającej się, aby rząd użyczył pomocy finansowej na rzecz zakładania szkół, to naturalnie nic przeciw niej mieć nie mogę i tę rezolucyę także przyjmuję.

Co się tyczy życzenia niektórych posłów, aby w szkołach tych, które się zakładają, był przyjęty język ruski, muszę oświadczyć, że my tu na wschodzie, Polacy, rozumiemy Rusinów a Rusini Polaków, a nadto muszę zaznaczyć, że są to szkoły prywatne, tak, że nie można czynnikom, które szkołę zakładają, narzucać języka wykładowego.

Na tem kończę, i proszę o przyjęcie wniosków komisyi, tudzież rezolucyi tu przedstawionych.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

Marszałek. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

2. Sejm wstawia do Rubr. X. budżetu funduszu krajowego na r. 1908 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 15.000 K. na zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich,

a mianowicie:
a) w Albigowej 3.500 K;
b) w Olesku 3.500 K;

c) na zasiłki dla innych szkół i stypendya dla przyszłych nauczycielek w tych szkołach 8.000 K.

Udzielenie subwencyi powyższym szkołom może nastąpić po dopełnieniu warunków wymienionych w uchwale sejmowej z dnia 15 marca 1907 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego dla nauczycielek publicznych szkół ludowych i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wiekszość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy obecnie do rezolucyi. Jest rezolucya p. T. Starucha.

P. **Staruch** Tymoteusz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Tymoteusz Staruch ma głos.

P. **Staruch** Tymoteusz. Ja hodżu sia na poprawku p. Starzyńskoho.

Marszałek. Wobec tego rezolucya p. Starucha z poprawką p. Starzyńskiego opiewa:

(*czyta*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił kroki celem założenia we wschodniej części Galicyi szkół gospodyń wiejskich z językiem wykładowym polskim i ruskim i zdał o tem sprawę na najbliższej sesyi sejmowej".

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wysoka Izbo!

Bardzo jestem wdzięczny Wysokiej Izbie za to, że tyle głosów życzliwych odezwało się za tą sprawą, którą Wydział krajowy przed kilku laty pierwszy raz poruszył.

Sprawa ta widocznie znalazła dla siebie grunt bardzo przychylny, gdyż ze wszystkich stron Wysokiej Izby odezwały się głosy na jej poparcie.

Co się tyczy rezolucyi p. Starucha, to oświadczam się za stylizacyą p. Starzyńskiego, którą również i p. wnioskodawca już przyjął.

Pozwalam sobie tylko zrobić uwagę, że jeżeli tu na wschodzie kraju znajdują się szkoły dla gospodyń wiejskich tylko z językiem wykładowym polskim, to przyczyna tego leży w tem, że szkoły te są prywatne, tylko przez kraj subwencyonowane, tak że założycielom utrzymującym szkoły wolno oznaczyć język wykładowy. Gdyby się znalazła osoba, któraby założyła taką szkołę z językiem wykładowym ruskim, toby taka szkoła otrzymała subwencyę krajową w równej mierze, jak szkoła z językiem wykładowym polskim.

Chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć o rezolucyach p. Żardeckiego, które będą następnie przedmiotem uchwały Wysokiego Sejmu.

Co do tych rezolucyi oświadczył się już p. Sprawozdawca, zaznaczając, że chodzi tu o założenie dopiero w późniejszym czasie szkół, któreby kształciły nauczycielki dla szkół gospodarstwa domowego, bo tak jak dziś sprawy stoją, przy

bardzo małej liczbie szkół i przy znacznej liczbie wykształconych stypendystek, potrzeba założenia takiej szkoły w obecnej chwili nie istnieje.

Ponieważ jednak robimy plany na przyszłość, przeto razem z p. Sprawozdawcą proszę, aby p. Wnioskodawca zechciał w swojej rezolucyi opuścić słowo „krajowej“, ponieważ być może, że kraj na innej drodze, może przy pomocy korporacyi zakonnej, jak to się dzieje w Belgii, albo w części Niemiec, przyszedłby do utworzenia takiej szkoły tańszym kosztem, niż gdyby miał zakładać szkołę własną krajową, dla której koniecznie trzeba najpierw kupić jakiś grunt, posiadłość, potem wybudować budynek itp. co naturalnie pociąga za sobą znaczne wydatki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Starucha z poprawką p. Starzyńskiego, która opiewa:

(*czyta*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił kroki celem założenia we wschodniej części Galicyi szkół gospodyń wiejskich z językiem wykładowym polskim i ruskim i zdał o tem sprawę na najbliższej sesyi sejmowej“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Dalej są rezolucye p. Żardeckiego.

Pierwsza z nich opiewa:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi w czasie właściwym projekt założenia krajowej szkoły dla kobiecego gospodarstwa wiejskiego, któraby miała na celu kształcenie nauczycielek potrzebnych dla szkół gospodyń wiejskich w kraju“.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Żardecki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. **Żardecki.** Zgadzam się na opuszczenie słowa „krajowej“.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, która obecnie opiewa:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi w czasie właściwym projekt założenia szkoły dla kobiecego gospodarstwa wiejskiego, któraby miała na celu kształcenie nauczycielek potrzebnych dla szkół gospodyń wiejskich w kraju“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następna rezolucya p. Żardeckiego opiewa:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Towarzystw rolniczych, oraz osób znających dobrze gospodarstwa włościańskie, przygotował plan działania, któryby ułatwiał zakładanie po powiatach szkół dla gospodyń wiejskich i obejmował zarazem określenie warunków pomocy finansowej ze strony kraju dla tych zakładów“.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawą otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Trzecia rezolucya p. Żardeckiego opiewa:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził odpowiednie rokowania z Rządem w tym celu, iżby Skarb Państwa przyczynił się odpowiednimi funduszami do kosztów budowy i utrzymania szkół dla gospodyń wiejskich“.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. (**Alg. 436**).

Sprawozdawca poseł Schell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania spawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Schnell**.

Prostuję omyłkę druku na str. 2 sprawozdania. W przedostatnim ustępie zamiast słów: „aby krajowe Towarzystwa rolnicze“, wstawić słowa: „oba krajowe Towarzystwa rolnicze“.

(*Czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1906 i 1907.

2. Sejm wstawia do rubryki X. budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1908 i 1909 kwotę po 30.000 koronna tworzenie gminnych obór zarodowych.

3. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby wezwał Wydziały powiatowe do czuwania nad zapewnieniem gminom oznaczonej przez komisyę licencyonującą ilości buhajów licencyonowanych.

4. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zniewolił c. k. Starostwa do energicznego współdziałania na polu akcyi hodowlanej, mianowicie do przestrzegania wykonania postanowień ustawy hodowlanej.

5. Sejm uchwala następujący projekt noweli do ustawy hodowlanej.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przedłużająca moc obowiązującą § 21 ustawy krajowej z dnia 20 lipca 1892 (Dz. u. kr. Nr. 51) o licencyonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 21. ustawy krajowej z dn. 20 lipca 1892 Dz. u. kr. Nr. 51, których moc obowiązującą przedłużono art. III. ustawy krajowej z dnia 16 lutego 1902 Nr. 26 Dz. u. kr., obowiązywać będą przez dalszych lat sześć od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy.

Art. II.

Wykonanie niniejszj ustawy polecam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Tymoteu z **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**.

Wysoka Pałato!

Sprawa hodowli chudoby jest w kraju naszim duże ważna.

Kraj nasz jest majże ciłkowyto rilnyczym i my selane pereważno produkujemo chudobu, kotra to hałuż hospodarstwa daje nam pereważno pidstawu do ekonomicznoho butia i do oderzania jakych takych obstawyn ekonomicznych i do tak zwanoho budżetu naszoho hospodarstwa.

Pryznaty muszu, szczo w poślidnych litach hodowla chudoby w naszim kraju znaczno sia poprawyła, ja znaju, szczo w dawnijszych litach, koły ja chodyw jeszcze do szkoły, stała ona duże nyśko. Chudoba buła nerasowa a hospodari na nij sia ne znały — doperwa piźnijsze i kraj i horożane piznały sia na tim, szczo hodowla chudoby je najperszoju hałuzeju naszoji produkcji krajewoji i eksportowoji.

Ne stojit ona u nas tak, jak prymirom w Szwajcarji a se dije sia z riżnych pryczyn kotri ja budu sia staraw piśla możnosty wykazaty.

W perszim riadi derżawa i kraj daje za małq subwencji na ciły toji hałuzi gospodarskoji w kraju — kraj daje 30 tysiacziw na dwa Towarystwa hospodarski — a centralne prawytelstwo daje duże mało, chotiaj hołownyj zysk na

opłaczuwanie tiahariw derżawnych ide wykluczno z hodowli chudoby.

Subwencya krajewa ide na ti dwa towarystwa i na wystawy chudoby.

Bezpereczno, szczo wystawy chudoby możut sia pryczyniaty do lipszoho płekania chudoby — ałe kołyb buły czastijszi i kołyby na nych buły wykluczno premiowani silski hospodari.

(P. **Brunicki**. „Zawsze są!“).

Ni, pane Brunickij! Ja należu do tych ludej, kotri sia wsim zanymajut, otże znaju, szczo na takoj wystawi je i liśnyczyj i nadliśnyczyj i jakyjś świaszczennyk, i ekonom i rządca a czasom, to prawda, perepchaje sia i jakyjś selanyn.

Ałe koły my choczemo dijsno pidnesty tu hałuź, to jabym buw za tym, szczoby specjalno zwertaty uwahu na rasu siu, kotru płekajut chłopy.

W naszim kraju sprowadżano rozmaiti rasy: holendersku i szwajcarsku a w nowijszych czasach simentalsku. Ałe kto sia zanymaje płekaniem chudoby, toj pryznast, szczo nasza sianicka okołycia czwanyt sia najkrasszoju rasoju w kraju i se wykazuje statystyka.

Ja czytaju odnak w sprawozdaniu, szczo jeju nazwały rasoju polskoju—możływo — ałe se je rasa wykluczno ruska: woły sut nyźki, nohy majut hrubi i korotki a jak ja buw wychowuwanyj w tij okołyci, ta jeszcze batko mij meni kazaw: „baczysz synku, se je nasza ruska rasa“.

Ja o se ne budu spereczatyś, naj Polak każe, szczo polska rasa — a Rusyn, szczo ruska — meni o se ne chodyt, czy krowa maje sia nazywaty polska, czy ruska, srokata czy czerwena, ałe o se, szczoby mnoho mołoka dawała i szczoby siu rasu uwzhladniaty i jeju rozszyriaty.

Czytaju otże w sprawozdaniu, szczo taka wystawa buła w r. 1896, ałe nema skazane de i w kotrij okołyci, tak samo w roku 1897 wystaw takych buło 6 a ne znaty, de ony buły — dalsze w okruhu Towarystwa rilnyczoho w r. 1896 buło takych wystaw 23, prywedeno 1380 sztuk chudoby, rozdiłeno nahorod 182 a premji wynosyły 3.975 kor. dla nas hospodariw, bułob se duże cikawe, w kotrij okołyci i komu udiłeno premji, czy ony dijsno piszły w ruky tych, kotrych my bażajemo t. j. w ruky hospodariw czy polskych czy ruskich.

Wi Lwowi buła wystawa w r. 1906, prywedeno sztuk 792 wartosty 50.000 K. a premji wynosyły 10.100 Kor.

To je dla nas takoż cikawe, kto ti hroszi wziaw, czy hospodari, czy kto ynszyj, A bułob se zaochoteju dla nych — słyby ony distawały premji.

Prymusowymy zakonamy ne dowedemo do płekania chudoby a taki premji dla selan, duże by jich zaochoczuwały.

Dijstno po dworach hodowla chudoby stojit na wysokim stepeni i ja muszu pryznaty, szczo ne raz w tim zhladi dwory nam pryjszły w pomicz.

Teper sprawozdanie Wydiłu krajewoho prychodyt do druhoji czasty, a imenno tam, de zakon nakazuje zawedenie rasowych buhajiw.

Baczu tutky, szczo nawit komisja hospodarstwa krajewoho pryjszła z projektom, szczoby jeszcze 6 lit prodowżyty na wprowadżenie prymusu zakonnoho za ti hromadski buhaji.

Ja ciłkom hodżu sia z tym, i szcze pijszowbym dalsze, szczo sziśt lit jeszcze za mało, bo prymusowo zawesty nyni stacji rozpłodnykiw w hromadach, je duże za tiażko z toji pryczyny, szczo nyni rozpłodnykiw, takych buhajiw uderżaty je wełykyj koszt.

Na se może sobi nyni pozwołyty z prywatnych właśtyteliw, łysz jakyjś filwarok, abo świaszczennyk, kotryj na bilszu skalu wede hospodarku, a ciła hromada, koły trymaje odnoho rozpłodnyka, to wże wsi prywatni rozpłodnyky idut na bik i musiłaby hromada bilsza uderżuwaty, dwa i try buhaji a se je połuczene z wełykym kosztom, bo jesły chocze trymaty try, abo czotyry rozpłodnyky, to musiłab wkładaty do budżetu po 1.200 do 1.500 złr.

Ja ciłkom pryłuczaju sia do toho, szczo komisja postawyła, szczoby ne tak stroho se braty.

Nyni selaństwo wże same zrozumiło, szczo krassza rasa chudoby prynosyt lipszi korysty, jak ta, kotru małyśmo dawnijsze i nyni selane sami hornut sia do toho.

Ałe musyte meni Panowe pryznaty, szczo krassza rasa i dobri rozpłodnyky i dobri stajni i postupową naszą hodiw-

ba na niczo sia ne prydaśt, jak nema jeji szczo daty zjisty.

Ja uważaju, szczo se je pidstawoju hołownoju dobroi hodiwli chudoby.

Urjadżuwanie wystaw, subwencjonowanie towarystw hospodarczych i rilnyczych uważajemo jako pidpomohu, jako krok do ulipszowania, ałe hołowna pidstawa piśla mene i koždoho z tych hospodariw, kotri tu je, je te, jesły majemo czym chudobu utrymaty.

Na żal w nasziw kraju nyni z pryczyny rozdribłenia hruntiw i hodiwla chudoby u selan staje sia czym raz utiażływijszoju, bo nyni hrunta ti sut tak podiłeni szczo selanynowy trudno odnu korowyciu utrymaty.

Iz statystyky baczymo, szczo je w kraju naszim wełyki połosy hromadskych pasowysk.

Majemo 16.000 hektariw hromadskych pasowysk, se znaczyt majże $^{9}/_{10}\%$ wsej zemli w kraju.

No, na żal, ti pasowyska hromadski nachodiat sia w duże łychim stani, tak, szczo jak sia jide, baczyt sia, szczo łeżat cili łany same kertonia, abo moczary zarosli jakymyś korczamy.

Szisnajciat tysiacz hektariw zemli!

Jakby te mały Nimci abo Czechy, pobaczyłybyśte Panowe, szczoby z toho buło.

A my szczo majemo z toho? Niczo!

Tam jak chudobyna wyjde, ledwo popase sia na stilko, szczo ne zhyne, ałe szczoby sia napasła z takij tołoky i besidy nema.

Tu treba nam sia zastanowyty, szczo ti rasy, to wsio, bude stojało i ne pijde na pered dalsze hodiwla chudoby, jesły ne woźmemo sia do poprawy pasowysk hromadskych.

Jesły naszi hromady budut ti pasowyska rozdiluwaty tak jak dekotri hrowady se roblat, na użytky, to ne prynesut ony korysti, ałe jesłyby kraj zaochotyw hromady, jesłybyśmo dały subwencji tym hromadam i wysyłały fachowoho czołowika na misce, szczoby zbadaw i pouczyw hromady w jakyj sposib ti pasowyska pereoraty, zasijaty takimy rostynamy, z kotrychby chudoba mała pożytok, to ja zaruczaju, szczo hromadia ne ochotno zhodyłyby sią i todi dijsno prynesłybyśmo koryśt i hodiwla chudoby todi pijszłaby na pored.

Panowe, tu stoit 117.000 hektariw, ałe to wse je za mało na hodiwlu chudoby, bo taki hromady, kotri należat do tych szczasływych, szczo majut pasowyska hromadski, duże ridko w Hałyczyni nachodymo.

Kołyb hromady odna w druhu mały pasowyska hromadski, ne bułoby tak złe w kraju tak na Mazurach, jak u schidnij Hałyczyni.

Ałe musyte Panowe pryznaty, szczo tohdy, koły buły serwituty regulowani, tohdy bilsze jak połowyna hromadskych pasowysk perejszła w ruky ciłkom nezakonno, ciłkom protywzakonno i protyw wsilakoho ludskoho poniatia, w posidanie bilszoj posiłosty, w jakij dorozi, se Wy Panowe tak dobre znajete, jak i ja, mużyk.

Mij batko roskazuwaw meni, szczo tohdy, jak buły ti sirwituty, buły lude jeszcze te proświszczeni, ne taki jak nyni, a pany buły proświszczeni i masa hromad dała sia pidijty i didycz za kilkadesiat guldeniw pidijszow hromadu, kotra zrikała sia pasowyska a toje teper opłakujut ich dity.

Jesły choczemo pidnesty hodiwlu chudoby, to treba prystupyty do polipszenia pasowysk hromadskych, a potomu bezusłowno musymo raz prystupyty do tych serwitutiw.

Panowe zabrałyśte chłopam lisy i pasowiska. Kołyśte zabrały, jak bułoby u waszych rukach menszeby nas te boliło, ałe ałe wy zabrałyste i piszło w cuży ruky.

Nyni 565 boriw nachodyt sia w czużych rukach, wyderłyśte nam i sami ne posidajete toho!

Ne sztuka howoryty o hodowli chudoby. Jam sam duże lublu chudobu, maju do 8 morhiw pola (se każu ne dla chwalby) ałe jak prodawjem byczka 13 misiacznoho za 250 zł. to ja musiw w nioho włożyty ciłyj dochid z mojij hospodarky, bo ja jeho trymaw w stajni a nyni u nas trymaty chudobu je utiażływsze i dwa razy bilsze kosztuje.

W inczych krajach, tam wykluczno majże trymajut w stajniach chudobu, ałe musiat trymaty w menszij skilkosty a chudobu płekaty w bilszij skilkosty szczo mołodu w stajniach, se je utiażływijsze,

ona ne dast korysty takych i dałeko lipsze roste i rozwywaje sia, jesły wyjde na pasowysko.

To sut hołowni pryczyny, szczo u nas hodiwla chudoby ne rozwywaje sia tak, jak w inszych krajach, proświszczenych i kulturnych narodach.

Szczo do rewizji serwitutiw bułło se pidnesene teper na porjadku dnewnim Rady derżawnoji.

Toj wnesok upaw, ałe my dumajemo, szczo chłopy dobjut sia raz toho szczoby te, szczo bułło hromadskie, nazad hromadam widdaty.

Dalsze do hodiwli chudoby bezusłowno je potribno soły.

My znajemo, szczo chudoba, aby rozwywała sia dobre, treba jeji daty kończe soły. I nasz kraj maje tak bohato toji soły a bidnyj selanyn, jak kupyt topku soły, szczoby sobi strawu posołyty musyt podiłyty sia z chudobynoju, jesły chocze, szczoby jemu sia krassze rozwywała.

Jak my majemo tak bohato soły w kraju, ne ponełybyśmo ciłkom szkody, jesłyb my wyboroły wid prawytelstwa szczoby kożdyj hospodar, kotryj zanymaje sia hodiwlu chudoby distaw stilko soły, szczoby maw podostatkom dla toji hodiwli Rozumije sia, tohdy duże a duże pryczynyły byśmo sia do pidnesenia stanu chudoby.

Szczo my selane zwertajemo wełyku uwahu na hodiwlu chudoby, to pokazuje sia tu iz sprawozdania komisji, szczo jak sprodano w Krakowi na jarmarku stilko a stilko chudoby, to z toho bułło 95% wykluczno selańskoj chudoby.

Otże baczyte, szczo se je odna najhołownijsza hałuź naszoho utrymania, dlatoho musymo staty na toczci, szczoby tu hałuź pidnesty.

Ja ne stawlaju rezolucji, ałe widnoszu sia do Wydiły krajewoho z prośboju i żadaniem, szczoby Wydił krajewyj zastanowyw sia nad tim, czyby ne bułło dobre zbadaty wsi hromadski pasowyska, w jakij sposib dałoby sia ich ulipszyty, jaki koszty teby za soboju ponesło i szczoby na najbłyższij sesyi pryjszow Wydił krajewyj z projektom, w jakij sposib mohłybyśmo ulipszyty Towarystwo hospodarskie, szczoby dijstna korysť z toho Towarystwa hromadam prychodyła.

My ne tilko ti hromady, kotri majut pasowyska hromadski, ałe i w inszych hromadach łyszajut lude zi swojich prywatnych hruntiw po kawałku na wypas chudoby. Ałe nasza zemla je taka, a specjalno na Podilju, szczo jak połyszyt hospodar dwa morhy pola, to ne uwiryłybyśte Panowe, szczo dwi korony na tim ne hoden wypasty. Je taka zemla, szczo nijaka trawycia ne chocze rosty, bo na Podilu jak sia zemla wyprawyt do użytku do kosińcia wyczystyt na pasowysko, to ona hoła. Otże treba tu zaochotyty selan i te roblat wże proświszczeni selane, szczoby zemlu zasijaty biłoju koniczynoju, otże szyryty zaochotu pomeży selanamy, koły na tołoku ti prywatni hrunta zistawyły, zasijaty biłoju koniczynoju, szczo te prynese nezwyczajnu koryst.

Ja w moim seli zaochotyw selan i majże kożdyj sije osiżynu i na morhu 4 do 5 sztuk chudoby maje wże znamenytu paszu.

Otże zaochoczenie selan do zasijania pasowysk biłoju koniczynoju uważaju za duże ważnu ricz do pidnesenia hodiwli chudoby.

No Panowe pryznaty musyte szczo my hospodari w rozpuci toho roku nachodymo sia.

Tak hodiwla upała nysko, szczo ne buwało tak jeszcze.

Kryczały wsi po mistach i w parlamenti: gwałtu! ratujte nas bo wysoka cina miasa!

Pozwolte Panowe, szczo ustamy wsich chłopiw w Hałyczyni skażu: ratujte wy teper nas!

(**Głosy**. Słusznie.)

Wczera meni oden gospodar rozpowidaw, szczo na jarmarku teper wiwcia prodajet sia za 4 K. Se neczuwana, nebuwała ricz!

Za korowu, za kotru pered dwoma litamy treba bułło daty 140 złr., teper nichto ne chocze 50 złr. daty. Narid w rozpuci, paszi mało, tut my sia nachodymo nad ruinoju.

Moja hadka je taka:

De sia podiły toti kupci, kotri persze kupowały u nas chudobu? Kożdoho roku persze zjiżdżały sia kupci z Prahy, z Widnia do naszych okołyć i kupowały, a seho roku majże ani odnoho ne bułło.

Ja wydżu, szczo tu ta uhoda uhorska nam duże poszkodyła, Uhry nam za-

sypały torhy tam, de chudobu pozbuwałyśmo.

Te je odna pryczyna, a druha pryczyna, szczo brak paszi i kożdyj staraje sia prodaty.

A teper, jak chudoba tania, wsio ustało. Najby towarystwa rilnyczi, hospodarski i inszi czynnyky w kraju zastanowyły sia nad tim, jakby nam pomicz jakuś prynesty. Bo jak tak dalsze pide, to dijde do ruiny, a todha ne pomoże ani Towarystwo hospodarskie ani żadna subwencja, jesły selanyn ne bude maw de zbuty swoju chudlobu.

Te je ważna ricz, nad kotoroju potreba sia zastanowyty. Możeby Towarystwa hospodarskie wijszły w porozumlinie z inszymy krajamy, z Angljeju, Francju, szczobyśmo mohły lipszu cinu za chudobu oderżaty, bo taki ciny, jakiej teper, to nebuwało jak chyba w r. 1889, jak buła straszna posucha.

Po sut moji uwahy, kotri ja uznawjem za stosowne pidnesty.

Ne stawlaju nijakoj rezolucji, a spodiju sia, szczo Wydił krajewyj i pokłykani czynnyky zastanowlat sia nad tim, aby po persze, pasowyska] poprawyty, a po druhe, aby Towarystwa hospodarczi ta rilniczi obdumały sposoby, w jakiby można cinu chudoby pidnesty.

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 10 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 3. listopada 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 18. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie.

Posiedzenie odroczone otwieram na na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Z kolei do głosu zapisany p. Dumka, udzielam mu głosu.

P. **Dumka.** Hodiwla chudoby se jest duże ważna hałuź hospodarstwa rilnyczyho a osobływo naszoho małoho rilnyka, kotryj ne może zyskaty na zbożu. Na żal nema u nas bohato tłok i chudobu treba po najbilszij czasty trymaty w stajni. Krasna ricz, szczo Wydił krajewyj dbaje o rasu naszoji chudoby, ałe takoż prykra ricz, szczo jak tu nawedeno w sprawozdaniu nakaz szczo do toho, aby hromady dokoncze kupowały buhajiw, maje buty zaostrenyj. Otże ja proszu, szczoby Wydił krajewyj zwoływ siu rezolucju zminyty, szczoby sia ta ricz ne widbuwała z takim natyskom; wystarczyt, szczoby uczyteli widpowidno pouczały narid, szczoby widpowidno do toho, czy w okołyci jest pasza, staraw sia płekaty rasowu chudobu.

Nyni chłop ne jest takyj durnyj, szczoby jeho bukom nahaniaty; kożdyj nyni zaczynaje szukaty, szczoby lipszyj chosen maw. Ja skińczyw.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła.** Już sama komisya ułatwiła moje zadanie, bo przyszła z wnioskiem, żeby przymus tego bezwzględnego wykonywania ustawy odroczyć. Bo też rzeczywiście, gdyby ten przymus był wykonywany w całej rozciągłości, nietylko nie przyczyniłby się do polepszenia stosunków hodowlanych, lecz przeciwnie wywołałby ujemne skutki.

W niektórych bowiem okolicach wprost nie można zastosować tych warunków, jakie ustawa przepisuje, i to wywołuje niezadowolenie, bo z drugiej strony każdy gospodarz dziś rozumie, że w jego interesie leży mieć bydło lepszej rasy. Nie będę przytaczał argumentów z własnego doświadczenia, ale za pozwoleniem JE Marszałka odczytam, co mi pisze w tej mierze pewien uczciwy i dość mądry wójt, który miał dosyć kłopotu z tymi buhajkami:

(*czyta*:)

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Jak strasznem uciemiężeniem jest dla gmin ubogich w paszę i siłę podatkową przymusowe utrzymanie przez gminy licencynowanych buhajów, niech posłuży następujący fakt:

W czerwcu b. r. zmusił Wydział powiatowy w Bochni gminę tutejszą do zakupna licencyonowanego buhaja ze stacyi rozpłodowej w Ostrawie szlacheckiej za cenę 270 kor. Buhaj ten nie osiągnąłby w innym wypadku wyższej ceny targowej jak 160 kor. Po sprowadzeniu tego buhaja do gminy, Zwierzchność gminna na mocy uchwały Rady gminnej ofiarowała 300 kor. wynagrodzenia rocznego temu hodowcy, któryby buhaja przyjął na wychowanie, żądając równocześnie 100 kor. zysku za stanowienie bydła.

Ponieważ hodowca taki mimo kilkakrotnego ogłoszenia w gminie, mimo ogłoszenia licytacyi na sprzedaż wspomnianego buhaja za cenę 200 kor. (a więc ze stratą 70 kor.) dotąd się nie znalazł, przeto Zwierzchność gminna zmuszona jest chować buhaja na koszt gminy, co pociągnie za sobą wydatek roczny w kwocie 400 kor. i obciąży budżet gminny 25% dodatkiem.

Gdy się weźmie na uwagę, że gmina płaci stałego podatku blisko 1600 kor. i wszystkie wydatki i potrzeby gminne, szkolne i parafialne pokrywa dodatkami wynoszącymi już 51% wraz z dodatkiem 25%, to teraz na utrzymanie buhaja ponosić musi wydatki wynoszące 76% dodatku do bezpośrednich podatków gminy.

Że tej wysokości dodatki gminne, nie licząc dodatków powiatowych, krajowych, przechodzą granice finansowej możności ubogich mieszkańców tutejszej wioski i wielu podobnych w całym kraju, ośmielamy się zwrócić do

Jaśnie Wielmożnego Pana posła

na Sejm krajowy z gorącą prośbą o postawienie na najbliższej kadencyi Sejmowej wniosku, albo o zmienienie odnośnej ustawy na korzyść gmin, albo o ustawowe wyjednanie stosownych zasiłków z funduszów krajowych ewentualnie rządowych na utrzymywanie licencyonowanych buhaji tam, gdzie gminy potrzeby swe pokrywają dodatkami do podatków, a mieszkańcy skutkiem złych gruntów są zupełnie ubodzy.

Każde słowo tego pisma jest prawdą, a wynika stąd, że ten bezwzględny przymus jest szkodliwym dla hodowli bydła.

Pozwolę sobie przytoczyć i tę okoliczność, że gdy do gminy przyjdzie ogłoszenie dostawy buhaja do licencyonowania, to zwykle co najlepsze buhaje nie są dostawiane do komisyi, bo zwykle taki buhaj jest uparty i czasem i dwóch ludzi nie może go poprowadzić, i jak mi tu właśnie kol. Bis przypomina, zdarzył się raz taki wypadek, iż buhaj prowadzony do licencyonowania porwał gospodarza na rogi, rzucił go na płot i pokaleczył okrutnie. Więc chłop nie chce lepszego buhaja za tych parę szóstek odstawiać.

A znowu jeżeli kto buhaja pozwoli użyć sąsiadowi, nadejdzie żandarm, spisze protokół, ciągnie do sądu, i dzieją się komedye, na które się ludzie oburzają.

Więc trzeba być pobłażliwszym i nie stosować ustawy w sposób ostry. Nie będę się dłużej rozwodził, bo i moi koledzy włościanie zechcą zapewne w tym przedmiocie co powiedzieć, więc dziękując komisyi, że przyszła z wnioskiem odraczającym przymus, kończę uwagą, że wszelkie ulgi w tym kierunku przyczyniają się tylko do dalszego rozwoju chowu bydła.

P. **Witos**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos**. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że hodowla bydła jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa w naszym kraju, gałęzią, która bądź co bądź jeszcze najlepsze zyski naszemu włościaninowi przynosi. Również zaprzeczyć się nie da, że ta hodowla pozostawia wiele do życzenia, że bydło nasze to zwykle liche, karłowate okazy, które nie zawsze te dochody przynoszą, jakieby przynieść powinny. Mimo to czuję się tu w obowiązku oświadczyć, że gwałtowne przewroty w tej gałęzi gospodarstwa więcejby nam przyniosły szkody niż pożytku, bo trzeba zauważyć, że przyczyną lichego wyglądu naszego bydła jest nie tyle rasa ile pasza a właściwie brak paszy. W miejscowościach o gruncie lichym i piaszczystym, gdzie rośnie tylko trawa t. zw. psianka, na pastwiskach mokrych, gdzie zwykle rośnie albo nikła trawa, albo mech różnego rodzaju, trudno aby się tam chowało bydło rasy zagranicznej. Nawet na gruntach lepszych wskutek rozdrobnienia ich, trudno uchować lepsze gatunki bydła, bo te potrzebują i lepszej paszy i w większej ilości.

Tymczasem komisye licencyonujące z wielkiej nibyto przychylności dla wło-

ścian z reguły buhajów przyprowadzonych przez hodowców nie licencyonują, przez co ogromne spadają na gminy wydatki, bo Wydziały powiatowe w myśl ustawy domagają się od gmin a właściwie wkładają im w budżet sumy stosunkowo bardzo wysokie jak na ich siły podatkowe, na utrzymanie i zakupno tych buhajów.

W moim powiecie w tym roku komisya licencyonująca z reguły we wszystkich prawie gminach, jeżeli nie wszystkie przyprowadzone buhaje odrzuciła jako niezdatne, to w każdym razie tylko w bardzo małej części te buhaje licencyonowała, a skutek z tego taki, że gmina np. Wola rzędzińska, gdzie komisya orzekła, że potrzeba 11 buhajów, na 15 przyprowadzonych nie chciała zalicencyonować ani jednego. Gdyby więc Wydział powiatowy chciał ustawę wykonywać, to wtenczas na zakupno i utrzymanie buhajów trzebaby było nałożyć tyle kosztów, ile wynoszą dwa razy dodatki do podatków w tej gminie.

Coś podobnego dzieje się, jeżeli nie we wszystkich, to przynajmniej w połowie lub większej części gmin. O ile wiem przyrzeczono Wydziałom powiatowym i okólnikami wysłanymi do gmin w tym roku zapowiedziano wyraźnie, że każda gmina, która się nie wykaże przepisaną liczbą buhajów licencyonowanych, dostanie w podarunku to, że wstawi się w jej budżet sumę potrzebną na zakupno i utrzymanie tych buhajów. Wobec, tego że na łąkach dworskich, gdzie siano było bardzo łatwe do nabycia, dzisiaj są zwykle gospodarstwa rybne, że wogóle dawniej było łatwiej na tych obszarach dworskich nabyć czy to konicz, czy inną treściwą trawę, a dziś o to trudno. Dalej, wobec rozdrobnienia gruntów, stosowanie tego przymusu zwłaszcza w okolicach lichych i piaszczystych pociąga za sobą ten skutek, że poprostu gminy zostają nieraz narażone na takie wydatki, że im podołać nie mogą.

Oprócz tego jest tu także i inna, może gorsza strona medalu, mianowicie, że bydło liche na dobre przemienione być nie może. Sprowadzenie buhaja kosztuje ogromnie i nie jest skuteczne, bo buhaj nie jest zdatny do pokrywania naszych krów i jałówek i skutek jest ten, że te krowy i jałówki są niecielne, a hodowcy zamiast mieć pożytek, ponoszą szkodę.

Tymczasem Towarzystwo rolnicze na przedstawienie ze strony hodowców, że te buhaje są niezdolne do rozpłodu, odpowiada, że to są doskonałe okazy, takie, jakie być powinny, więc w tym wypadku nic niema powodu do zmiany.

Gdyby tę ustawę chciało się w okolicach o lichych gruntach stosować bezwzględnie, to nietylko ludność doprowadzi się do ogromnych strat, ale powstałoby także niesłychane wzburzenie, które bardzo często spostrzegać się daje między włościaństwem.

My wszyscy dążymy do tego, by mieć większy dochód z gospodarstwa hodowlanego, ale praktyka wykazała, że to się nie da przeprowadzić, bo gdzie jest lichy okaz krówki, tam ona lepszą wychować się nie może.

Dlatego prośba nasza byłaby: ażeby Sejm był względny w uchwalaniu tej ustawy, a przedewszystkiem, ażeby rezolucyę naszą był łaskaw przyjąć, w której nie żądamy zupełnie nie stosowania tej ustawy, jednak żądamy, ażeby ta ustawa była stosowana z jak największą względnością.

Widzimy, ile kar płacą ci, którzy są zmuszeni, ażeby się ratować od takiego kolosalnego a niozdatnego bydlęcia, nie sprowadzać takiego buhaja do swojej krowy.

Żandarmerya śledzi za nimi, a ludność całemi masami podróżuje do starostwa, ażeby tam kilka koron za przekroczenie tej ustawy zapłacić.

Moje przemówienie kończę prośbą, ażeby Wysoki Sejm był łaskaw uwzględnić naszą rezolucyę, którą postawi kolega Jedynak.

(*Oklaski z ław posłów włościańskich*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani pp. Jedynak, Marszałkowicz i Sandulak. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt!*). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak**. Wysoki Sejmie!

Ustawa o licencyowaniu buhajów, od kiedy weszła w życie, nie cieszy się przychylnem przyjęciem u ludności miejskiej, bo ustawa ta zmusza już obecnie ludność w niektórych powiatach do utrzymywania buhajów.

Tam, gdzie są gorliwe Wydziały powiatowe, to w swej gorliwości starają się wprowadzić w życie tę ustawę, a skutki są te, że gminy są narażone na koszta przez zakupno buhajów.

Nie myślę rozwodzić się szeroko o wadliwości ustawy i o buhajach, bo już kolega Witos tę rzecz przedstawił.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w tej ustawie hodowlanej ludność jest narażona na różne kary za to, że takie buhaje z powodu braku osobnego pastwiska pasie razem z bydłem, wskutek czego płaci 5—10 koron kary, — Przez to ludność jest nieraz poprostu oburzoną.

Zupełnie co innego zachodzi u właściciela mającego gdzie paść, albo mogącego utrzymać tę sztukę bydła osobno na stronie. — A uboższa ludność włościańska jest w takiem położeniu, że niema możności osobno trzymać buhaja i musi wypędzać na wspólne pastwisko.

Nie dziwię się, że rzeczywiście na zgromadzeniach w ostatnich czasach za przymus nakładano nam, ażebyśmy się gorliwie starali o zmianę tej ustawy, bo ustawa ta jest niedobra dla ludności wiejskiej, która się obawia skutków tej ustawy.

Nie mogę się zgodzić na proponowany przez komisyę wniosek, że Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zniewolił c. k. Starostwa do energicznego współdziałania na polu akcyi hodowlanej, mianowicie do przestrzegania wykonania postanowień ustawy hodowlanej.

Ja sobie wyobrażam, że to jest więcej energiczne wzywanie, ażeby Rząd tę ustawę wykonywał. Jeżeliby wykonywano ściśle tę ustawę, to ludność musiałaby odczuwać bardzo dotkliwie.

Dlatego pozwolę sobie postawić poprawkę do wniosku 4 komisyi a mianowicie, aby ten wniosek tak opiewał:

(czyta)

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby współdziałał na polu akcyi hodowlanej i przestrzegał wykonanie postanowień ustawy z dnia 20. lipca 1892 Dz. u. kr. Nr. 51. z uwzględnieniem miejscowych stosunków zamożności i ulg w ustawie przewidzianych".

Sądzę, że w tym wniosku niema nic strasznego, jest on tylko złagodzeniem tego paragrafu, ażeby ludność nasza nie miała strat, gdyby starosta ściśle przestrzegał tego paragrafu. Dlatego apeluję do Wysokiego Sejmu, ażeby tę rezolucyę zechciał uchwalić.

(Brawa.)

Marszałek. Głos ma p. Marszałkowicz.

P. **Marszałkowicz.** Wysoki Sejmie!

Już raz, jako referent komisyi gospodarstwa krajowego dla spraw mleczarskich, miałem zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ten niezdrowy objaw, panujący w naszym kraju, że produkcya nasza nie odpowiada obecnym warunkom podaży i popytu istniejącego w kraju naszym. Wykazałem wówczas na podstawie dat bardzo poważnych, że kraj przez to ponosi bardzo wielkie straty, że te straty idą w setki milionów i że sam ten już objaw tłumaczy dostatecznie, dlaczego zagony ojczystej ziemi tak szybko wysuwają się z pod naszych nóg.

Mam przekonanie, że jak długo nie postaramy się o to, ażeby zasady naszej produkcyi były w zgodzie z podstawowemi zasadami ekonomii, a przedewszystkiem prawa podaży i popytu, tak długo nie może być mowa o zahamowaniu paroelacyi, która dziś zbyt może szybkim krokiem postępuje, jak również tego, że ziemia nasza przechodzi w obce, czasami nawet wrogie nam ręce.

Wówczas także wskazałem, że chcąc uzdrowić te stosunki, należy panującą dziś już stopę produkcyjną ziarna ograniczyć zwłaszcza w okolicach mających ziemię uboższą a natomiast rozszerzyć w znacznej mierze chów bydła.

Jednak przystępując do takiej ważnej ewolucyi na polu produkcyi krajowej nie podobna uczynić to bez pewnego przygotowania.

Przedewszystkiem należy się jak najpoważniej wziąć do ułożenia programu akcyi wypracowanego we wszystkich szczegółach, ażeby później znaczna część pracy nie poszła nam na marne.

Dzisiejsza rozprawa potwierdza w zupełności moje zapatrywanie. Mianowicie jest ona wyrazem tego braku planu w całej naszej polityce produkcyjnej kraju, a życzenia, jakie się z różnych stron tej Izby podnoszą, stoją do siebie czasami w dyametralnie wprost przeciwnych kierunkach. Nie wyrobiliśmy sobie dotychczas myśli przewodniej, którąby nas wszystkich łączyła w tem wielkiem dziele

podniesienia dochodu krajowego, a przez to powiększenia majątku narodowego.

Rzecz dziwna, że w tym kraju rolniczym i w tej Wysokiej Izbie, w której większość bodaj rolników zasiada, słyszałem często bardzo poważne głosy i programy dotyczące przemysłu, handlu i rzemiosł, jednak dotychczas szerszego programu rolniczego nikt nie postawił.

Nie mam zamiaru i ja go dziś stawiać, bo nie czas i pora po temu, jednak pragnę zwrócić uwagę na to, że w tym programie, jakikolwiek sobie zakreślimy, musimy dać bardzo szerokie miejsce rozszerzeniu hodowli, a to w pojęciu nieco szerszem, niż dotychczas w kraju naszym pojęcie akcyi hodowlanej obecnie sięga.

Pojęcie akcyi hodowlanej obecnie utrzymuje się ściśle w granicach samejże hodowli bydła.

Rzeczy, mające związek z chowem bydła i tworzące nierozerwalną całość z hodowlą, jak sprawa pastwisk, łąk, melioracyi, połonin, dalej wszystkie inne nieco luźniej z tą sprawą w związku stojące rzeczy — jak mleczarskie organizacye i tworzenie nowych mleczarń; wszystkie te sprawy oddzielamy na pojedyncze części; krajemy tym sposobem naszą akcyę na kilka drobniejszych, czasami nie trzymających się ze sobą w związku akcyi, a przez to i cel, który pragnęliśmy osiągnąć, na tem bardzo cierpi.

Niewątpliwie jednak co do samej akcyi hodowlanej, kraj nasz co do właściwej podstawy tej akcyi postąpił już nieco naprzód a program dla tej akcyi został postawiony lat temu trzydzieści kilka przez śp. ks. Adama Sapiehę.

Program ten był tak postawiony wspaniale, że dziś po latach 30 możemy uznać dopiero w całej pełni, o ile on faktycznie dla dobra kraju postawionym został i o ile on zdrowe myśli w sobie zawiera. Na podstawie tego programu oparła się akcya hodowlana Towarzystwa gospodarskiego. Program cały obliczony jest w ten sposób, ażeby objąć akcyą, jak najszersze masy i ażeby w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą właśnie ludności rolniczej i podnieść hodowlę bydła włościańskiego. Do tego celu służy rozszerzenie po kraju stacyi buhajów subwencyjnych, dalszy punkt programu, jak obory zarodowe półkrwi i obory zarodowe pełnej krwi, służy ostatecznie do rozszerzenia jak największej ilości dobrych rozpłodników w kraju, ażeby za pomocą selekcyi hodowlę tę w jak najszerszej mierze podnieść.

To też proszę Panów, sądzę, że dziś kiedy mamy pewien zawiązek tej przyszłej organizacyi przyszłego programu, kiedy jeden punkt jego już mamy zupełnie zorganizowany, to nie jest rzeczą naszą, ażebyśmy przez rekryminacye i przez zbytnie może krytykowanie osłabiali jego wartość na przyszłość, zwłaszcza, że komitet Towarzystwa gospodarskiego jako taki w akcyi dotychczasowej złożył dowody, że pragnie szczerze pracować dla dobra ludu zarówno jednej jak i drugiej narodowości.

W odpowiedzi na kilka w tym względzie podniesionych wątpliwości muszę stwierdzić rzecz jedną mianowicie, że te powiaty, które stały się podstawą niejako dla rozwoju najwięcej dziś rozszerzonej działalności rolniczej ruskiej, t. z. 9 powiatów, należących do „Sojuza“ stryjskiego, właśnie może najwięcej były uprzywilejowane w akcyi komitetu Towarzystwa gospodarskiego i jeżeli dziś rozwój tamtejszych spółek idzie należytem tempem, czemu tylko my z naszej strony przyklasnąć możemy, to powiaty te w pierwszym rzędzie zawdzięczają to akcyi Towarzystwa gospodarskiego. Mianowicie w tych 9 powiatach Towarzystwo gospodarskie w styczniu r. b. miało 145 stacyj buhajów subwencyonowanych ze swoich 544, które wogóle na cały swój rejon posiadało. Jeżeli Panowie obliczycie procentowo, iłe wypadnie buhajów na każdy z powiatów przeciętnie, okaże się, że o 45 stacyj jest w tych powiatach więcej, niżby na nich w przecięciu wypadało. Porównajmy to jednakże z temi stacyami buhajów, jakie znajdują się w tej części naszego rejonu, gdzie ludność polska najwięcej gęsta, mianowicie w 9 powiatach: łańcuckim, przeworskim, jarosławskim, brzeskim, sanockim, liskim, przemyskim, mościskim i należącym jeszcze do powiatu przemyskiego powiecie górskim obok leżącym. Jeżeli tam policzymy te stacye buhajów, okaże się, że w tamtych 9 powiatach znajdziemy tylko 95 stacyi, a więc o 50 stacyi mniej niż w tych 9 rdzennie ruskich powiatach.

Co do wystaw, o których wspomniał tutaj kol. Staruch, to zaznaczyć musimy, że równierz jak w całej swej akcyi wogóle Towarzystwo gospodarskie trzyma się zasady zupełnej równości dla obu narodów i nigdy przy premiowaniu czy przy rozdawnictwie nagród nie pyta się tego,

któremu nagrodę daje, czy to Polak czy Rusin. Że w tym względzie nie uwzględnia się także specyalnie jakichkolwiek o polskiej ludności powiatów, że ta akcya specyalnie w popieraniu polskości nie idzie, to najlepszym dowodem sprawozdanie Towarzystwa gospodarskiego z r. 1907, które szczerze polecam, ażeby pp. Staruch raczył do swojej biblioteki wcielić, a które na stronie 33 wykazuje, że wystaw przeglądowych wtym kierunku było 6 mianowicie jedna w Tłumaczu t. z. w czysto ruskim powiecie, gdzie wypłacono nagród 1250 K. dalej w Obertynie, gdzie rozdano nagród 440 Kor., dalej w Jaworowie, gdzie rozdano nagród 1080 Kor. dalej w Gródku, gdzie rozdano tytułem nagród 655 K, dalej w Dolinie, gdzie rozdano 730 Kor. i wreszcie w Stanisławowie, gdzie rozdano ogółem nagród w kwocie 1340 Kor.

Jeżeli zważymy, że nagrody pieniężne są rozdawane li tylko dla włościan przedstawiających bydło, podczas gdy więksi właściciele dostają tylko jakieś dyplomy względnie medale to w tem zyskuje się najlepszy dowód, że obawy p. Starucha, jakoby te pieniądze może poszły nie zupełnie dla pożytku ludności włościańskiej, a przedewszystkiem ruskiej, były może zbyteczne.

Muszę proszę Panów, zaznaczyć z drugiej strony, że stanowisko, jakie zajął pan kolega Staruch co do pastwisk i łąk jest najzupełniej słuszne.

W owej szerszej akcyi hodowlanej musimy bez kwestyi uwzględnić przedewszystkiem akcyę dla popierania istniejących pastwisk i wytworzenia ich tam, gdzie ich dotąd brak, a zwłaszcza w pierwszej linii dla polepszenia pastwisk gminnych, które dzisiaj są rzeczywiście w rozpaczliwym stanie. I w tym względzie w swoim zakresie Towarzystwo gospodarskie robi, co może; swoim kosztem strzymuje połoniny, a w sprawie melioracyi łąk, melioracyi pastwisk nizinnych przedłożyło w roku zeszłym memoryał i wysłało go do ministerstwa z prośbą o udzielenie odpowiednich funduszów na te cele.

Równierz zaznaczyć muszę, że referenci Towarzystw są do rozporządzenia dla każdej gminy, klóra sobie tego życzy, ażeby ułożyć program poprawy pastwisk gminnych i otrzymać pomoc, na jaką Towarzystwo stać.

Najprzykrzej może udeżyła mnie dyskusya wywołana przez kolegów moich ze stronnictwa ludowego o ustawie licencyjnej, wskazuje to bowiem, że jednakże ten program działania, który stosowano przez 20 kilka lat, przyniósł rzeczywisty pożytek ludności, boć każdy bezstronny przyznać musi, że bydło tak, jak dziś wygląda, nie jest podobnem do tego, jakie było przed laty 30, że dochód z niego znakomicie wzrósł; Przyznać też trzeba, że do pewnego stopnia przyczyniła się do tego ta akcya Towarzystwa przez ustawę licencyjną poparta.

Proszę Panów, jest rzecz dziwna, że ustawa licencyjna, która od 16 lat istnieje, nie została dotąd jeszcze w całości wprowadzoną; nie jest chyba zbyt ostrem stosowaniem ustawy, ale chyba powolnem. Wierzę, że są tu i ówdzie warunki, gdzie ustawa o licencyi buhajów chwilowo może przynieść jakąś szkodę jednemu lub drugiemu gospodarzowi, względnie jednej lub drugiej gminie, w całości jednak musi być ona uznaną absolutnie za pożyteczną i w tej mierze Panowie Ludowcy sami po czasie przyznają, że ona dużo dobrego dla kraju zdziałała.

Na tem pragnę skończyć, apelując do Wysokiej Izby, ażeby raczyła zastanowić się nad tem, czyby nie czas był obecnie postawić ów program szerszy na podstawie zmiany produkcyi, tej wielkiej ewolucyi tak koniecznie potrzebnej, i w tym programie jak najszersze miejsce dla spraw hodowlanych pozostawić.

(*Brawa*).

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Sandulak.

P. **Sandulak**. Wysoka Pałato!

Ja kilka sliw pohoworiu tut' o hodowli chudoby i dobroti rasy. Treba sia prybaczyty meży selanamy, imenno meży hospodaramy dribnoji posiłosty. Ne wsi selany dribnoji posiłosty majut korowy wełykoho wzrostu a taki korowy słabosylni abo małorosły czasom takomu buhajewy do użytku ne prychodi, a na tim hołowno terplat hospodary, bo my rik riczno buwajemo bez telat.

Ja piddaju hadku, szczo dobreby bulo dobyraty bilsze do wzrostu chudoby buhajiw z dobroji rasy.

Paru lit tomu pokazało sia meży naszoju chudoboju, ne znaju, czy w wsich okołyciach, szczo telata rodiat sia z nesłuczajnymy żyłamy, szczo można jeji do drutiw poriwnaty. Ti żyły ne odpadajut, ałe treba ji widrubaty, bo jak sia ne

widrubaje, to musyt do 3 dniw abo do tyždnia zapuchnuty taj hyne. 3 lita tomu po 30 telat hospodaram hynuło — bez žadnoji pryczyny. Weterynar uznaw sła bist pryrodnu i ne mih daty rady.

Otže dobreby bulo zapobiczy takim pryrodnym znyszczeniam naszoji chudoby.

Stilko ja maw do wyskazania — i na tim kińczu,

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell.** Wysoki Sejmie!

Już przy uchwalaniu rubryki X. budżetu krajowego poruszoną została sprawa hodowli bydła dość obszernie ze strony posłów ludowych i ruskich. W tej dyskusyi poczyniono zarzuty organizacyi rolniczej, a głównie krajowym towarzystwom rolniczym, co do użycia subwencyi państwowych i krajowych. Zarzuty te zostały wymownie odparte przez czcigodnych prezesów krajowych towarzystw rolniczych pp. Tarnowskiego i Brykczyńskiego, tak, że na kilku uwagach co do tych zarzutów poczynionych podczas tej rozprawy ograniczyć się mogę.

P. Dumka twierdził, że obowiązek utrzymywania i licencyonowania buhajów gminnych jest szkodliwy, że zamiast tego rady powiatowe i gminy powinny udzielać premii za dobre utrzymanie buhaji, że tylko za podchlebstwo i przez protekcyę włościanin dostać może buhaja, że rasa tych buhai jest złą i t. d.

Dziwić się należy, że gdy z tego samego miejsca przed 18 laty były poseł Huryk gorąco przemawiał za ustawą o licencyonowaniu buhaji i uznał ją jako jedyny środek do podniesienia hodowli, dziś słyszymy wręcz przeciwne twierdzenia.

P. Sodomora twierdził, że włościanie nie odnoszą żadnych korzyści z towarzystw gospodarczych, p. Jedynak zaś zarzucił, że pomimo, że subwencye na poparcie hodowli wynoszą 300.000 koron, tylko ten mały rolnik, który przystąpi do towarzystwa gospodarczego lub rolniczego może dostać buhaja, że główną korzyść odnosi większy właściciel, któremu dwa razy tyle płacą ile wart, że przymus licencyonowania jest ruiną dla ludności i zniesiony być musi.

Nie da się, proszę Panów, zaprzeczyć, iż od czasu zaprowadzenia ustawy chów bydła ogromnie się podniósł, że są szerokie połacie w kraju, w których mały rolnik doszedł do dobrobytu tylko za pomocą hodowli bydła i to głównie w tych okolicach, gdzie najpierw założono obory gminne i najsurowiej zastosowano postanowienia ustawy.

Bez ograniczeń co do jakości rozpłodników nigdy nie byłaby hodowla na tym stopniu rozwoju i we wszystkich krajach, które produkują w racyonalnej hodowli ograniczenia te istnieją.

Co do twierdzenia, że mały rolnik korzystać nie może ze subwencyi, to te zarzuty odparli już wymownie pp. prezesi towarzystw rolniczych. Zaznaczyć tylko muszę, że akcya popierania hodowli bydła musiała dotąd spoczywać w ręku towarzystw rolniczych, które rozporządzają fachowo wykształconemi siłami i tylko one zapewniają jednolitość akcyi, nieodzowną do podniesienia hodowli. Że u większej własności muszą być także zakładane obory zarodowe, nie ulega wątpliwości, gdyż one dostarczają rozpłodników dla mniejszej własności, choć i w gminnych oborach towarzystwa je zakupują, jeżeli tylko są dobrze utrzymane.

Zaznaczyć należy, że założenie obory pół krwi nierównie mniej kosztowne, niż założenie obór gminnych, gdyż dla obór pół krwi towarzystwa dostarczają tylko buhajów bezpłatnie, a żeńskiego materyału dostarcza właściciel, podczas gdy przy oborach gminnych cały koszt założenia ponosi fundusz subwencyjny. Twierdzenie, że buhajów subwencyjnych włościanie przyjąć nie chcą, polega chyba na nieświadomości ustanowień. Towarzystwa bowiem subwencyonują je kwotą do 150 K rocznie a oprócz tego wolno pobierać wynagrodzenie za odlatowanie krów.

Dziś poseł Staruch przyznał wprawdzie, że dwory przyczyniły się do podniesienia hodowli u włościan, ale poruszył wiele innych spraw, które ujemnie oddziaływają na podniesienie hodowli a między innemi, że wystawy przeglądowe odbywają się za rzadko, że pastwiska gminne są złe, że „panowie“ przy uregulowaniu serwitutów wydarli gminom wielką część pastwisk. Niech to p. Staruchowi posłuży do wiadomości, że uregulowanie serwitutów odbywało się za czasów absolutystycznych, gdzie urzędnicy niemieccy te serwituty regulowali i Panowie żadnego pod tym względem wpływu nie mieli.

Podniesione tu zostały następnie zarzuty przeciw rezolucyi czwartej, umieszczonej w sprawozdaniu komisyjnem.

Zaznaczyć muszę, że ta rezolucya już dwa razy przez Wysoką Izbę uchwaloną została i ponowne uchwalenie jej byłoby zbyteczne, gdyby ustawa obowiązująca od lat 15 była wykonaną.

§. 21 ustawy umożliwia ulgi dla poszczególnych gmin i powiatów w razie rzeczywistych trudności w wykonywaniu jej i tylko obojętności interesowanych przypisać należy, jeżeli się nie starają o te ulgi.

Ja sądzę, że jeżeli Panowie z tej strony Izby potraficie u swoich współbraci rozbudzić zamiłowanie do hodowli, wtedy te liczne zarzuty tu podnoszone więcej się nie powtórzą i zechcecie Panowie uznać, że towarzystwa rolnicze mają głównie na celu podniesienie hodowli bydła u włościan, która może stać się bogactwem kraju, jak to widzimy w Danii, Szwajcaryi i w wielu innych krajach.

Wobec krótko wymierzonego nam czasu dłużej Panów trudzić nie chcę i proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Schnell** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1906 i 1907.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*:)

2. Sejm wstawia do rubryki X. budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1908 i 1909 kwotę po 30.000 K na tworzenie gminnych obór zarodowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

3. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby wezwał Wydziały powiatowe do czuwania nad zapewnieniem gminom oznaczonej przez komisyę licencyonującą ilości buhajów licencyonowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Schnell** (*czyta*):

4. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zniewolił c. k. Starostwa do energicznego współdziałania na polu akcyi hodowlanej, miarowicie do przestrzegania wykonania postanowień ustawy hodowlanej.

Marszałek. Do tego wniosku jest poprawka p. Jedynaka, aby ten wniosek tak opiewał:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby współdziałał na polu akcyi hodowlanej i przestrzegał wykonanie postanowień ustawy z dnia 20/7 1892 Dz. u. kr. Nr. 51 z uwzględnieniem miejscowych stosunków zamożności i ulg w ustawie przewidzianych".

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Przyjmuję poprawkę p. Jedynaka.

Marszałek. Kto przyjmuje czwarty wniosek komisyi wedle poprawki p. Jedynaka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpie-

nia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. (**Al. 437**).

Sprawozdawca poseł Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia.** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

II. Sejm wstawia do budżetu krajowego Składu publicznego w Krakowie na roboty adaptacyjne w budynkach Składów jako wydatek nadzwyczajny kwotę 7.700 K do budżetu na rok 1908, a do budżetu Składów na rok 1909 kwotę 12.500 K z tem, iż z tych robót mają być wykonane jedynie nagłe i nieuniknione, a wszystkie inne tylko wtedy, jeśliby zapewnione było, iż wskutek przesunięcia dworca kolejowego ku Krowodrzy nie zajdzie potrzeba przeniesienia składu na inne miejsce.

III. Sejm ustanawia pobory służbowe likwidatora krajowego Składu publicznego w Krakowie w następującej wysokości: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, oraz prawo do czterech dodatków 3-letnich po 200 K rocznie z utrzymaniem w mocy jego praw do emerytury na podstawie statutu uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889 r.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał dokładnie wszystkie przyczyny obecnych niedomagań funkcyonowania krajowego sbładu publicznego w Krakowie a szczególnie przyczyny słabego w nim ruchu, obmyślił wszechstronne środki zaradcze, zwłaszcza w kierunku urządzeń technicznych, przyspieszenia i uproszczenia manipulacyi, akwizycyi klientów, zaliczkowania towarów i wydawania warantów, zmiany opłat za manipulacyę, uzyskania ulg i udogodnień kolejowych i t. p. i z poczynionych na tej podstawie zarządzeń zdał Sejmowi sprawę, względnie—o ile zarządzenia takie przekraczałyby kompetencyę Wydziału krajowego—przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał sprawę zakładania stowarzyszeniowych domów składowych w różnych okolicach kraju, połączonych z taniem, wydatnem i dogodnem zaliczkowaniem towarów oraz z organizacyą skupu i wspólnej sprzedaży różnych produktów gospodarstwa wiejskiego niemniej jak wspólnego zakupna przedmiotów pomocniczych w gospodarstwie wiejskiem i przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

W szczególności należy zbadać, czy takich instytucyi nie możnaby oprzeć częściowo o Kółka rolnicze tudzież o kasy raiffeisenowskie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*:)

II. Sejm wstawia do budżetu krajo-

wego Składu publicznego w Krakowie na roboty adaptacyjne w budynkach składów jako wydatek nadzwyczajny kwotę 7.700 K do budżetu na rok 1908, a do budżetu składów na rok 1909 kwotę 12.500 K z tem, iż z tych robót mają być wykonane jedynie nagłe i nieuniknione a wszystkie inne tylko wtedy, jeśliby zapewnione było, iż wskutek przesunięcia dworca kolejowego ku Krowodrzy nie zajdzie potrzeba przeniesienia składu na inne miejsce.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawodawcá p. **Battaglia** (*czyta:*)

III. Sejm ustanawia pobory służbowe likwidatora krajowego Skarbu pnblicznego w Krakowie w następującej wysokości: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, oraz prawo do czterech dodatków 3-letnich po 200 K rocznie z utrzymaniem w mocy jego praw do emerytury na podstawie statutu uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*)

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał dokładnie wszystkie przyczyny obecnych niedomagań funkcyonowania krajowego składu publicznego w Krakowie a szczególnie przyczyny słabego w nim ruchu, obmyślił wszechstronne środki zaradcze, zwłaszcza w kierunku urządzeń technicznych, przyspieszenia i uproszczenia manipulacyi, akwizycyi klientów, zaliczkowania towarów i wydawania warantów, zmiany opłat za manipulacyę, uzyskania ulg i udogodnień kolejowych i t. p. i z poczynionych na tej podstawie zarządzeń zdał Sejmowi sprawę, — względnie o ile zarządzenia takie przekraczałyby kompetencyę Wydziału krajowego — przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał sprawę zakładania stowarzyszeniowych domów składowych w różnych okolicach kraju, połączonych z taniem, wydatnem i dogodnem zaliczkowaniem towarów oraz z organizacyą skupu i wspólnej sprzedaży różnych produktów gospodarstwa wiejskiego, niemniej jak wspólnego zakupna przedmiotów pomocniczych w gospodarstwie wiejskiem, i przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

W szczególności należy zbadać, czy takich instytucyi nie możnaby oprzeć częściowo o Kółka rolnicze tudzież o kasy raiffeisenowskie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminej o wniosku posła Leo i tow. w sprawie reorganizacyi c. k. straży policyjnowojskowej w Krakowie, Przemyślu, i Lwowie. **(Al. 438).**

W zastępstwie p. Leo ma głos p. Sare.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by bezzwłocznie przystąpił do reorganizacyi c. k. straży policyjnej we Lwowie, Przemyślu i Krakowie w kierunku przekształcenia jej na państwową straż cywilną na wzór istniejących straży cywilno policyjnych we Wiedniu i Pradze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunókw galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1900. (**Al. 439.**)

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1907 i o preliminarzach na rok 1909 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1907 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. czynsz z dzierżawy prawa propinacyi 8,570.000 K.

2. opłaty od szynkarzy 380.000 K.

3. opłaty od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni — K.

4. grzywny 4.000 K.

5. dochody ze skonfiskowanych przedmiotów 40 K.

6. odsetki zwłoki 20.000 K.

7. subwencya państwowa 1,782.258 K.

8. odsetki od lokacyi kapitałów z dochodów bieżących 146.000 K.

9. rozmaite 1.000 K.

Razem 10,903.298 K.

Wydatki.

Poz. 1. Spłata kapitałów 5,924.600 K,

2. Wypłata kuponów 1,815.368 K.

3. Prowizya bankowa 6.400 K.

4. stemple od subwencyi państwowej 5.580 K.

5. podatek dochodowy od czynszów propinacyjnych — K., nic się nie preliminuje, gdyż ta pozycya dotyczyła dawnych pretensyi gmin, z gminnych dodatków do podatku dochodowego, opłacanego przed reformą podatków;

6. podatek rentowy od obligacyi 181.537 K.

7. podatek zarobkowy 460.000 K.

8. ekwiwalent 11.738 K.

9. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów powiatowych 240.000 K.

10. Ryczałt od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8.665.223 K.

Potrącając od dochodów 10,903.298 K. wydatki 8,665.223 K.

Okazuje się nadwyżka dochodu 2,238.075 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1909:

Dochody:

Poz. 1. Odsetki 1,189.127 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 705.826 K.

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 74.504 K.

2. Płace sług 4.861 K.

3. adjuta 1.600 K.

4. płace pomocników kancelaryjnych 15.362 K.

5. datek na zakład zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych 778 K.

6. dyurna 15.045 K.

7. na utrzymanie kasy ryczałt 20.000 K.

8. czynsze najmu 7.000 K.

9. podatek wodociągowy 350 K.

10. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

11. koszta podróży i dyety członków Dyrekcyi 1.000 K.

12. potrzeby kancelaryjne 4.000 K.

13. koszta zarządu biurowego 3.000 K.

14. koszta sądowe 1.200 K.

15. remuneracye i zapomogi i nieprzewidziane 24.000 K.

Razem 224.700 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 705.826 K.

wydatki 224.700 K.
zostaje nadwyżka 481.126 K.

Doliczając do tej nadwyżki wykazany ad VI. dochód funduszu zasobowego 1,189.127 K.

tudzież preliminowaną ad V. nadwyżkę funduszu propinacyjnego ogólnego 2,238.075 K.

Wynosi suma nadwyżek, spodziewana w roku 1909 3,908.328 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały sejmowej z 11. listopada 1905 zbadał stosunki miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice, które korzystają z prawa propinacyi pośrednio i względem dotacyi krajowej dla tych miast z chwilą zgaśnięcia prawa propinacyi przedłożył Sejmowi stosowne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye gminy Rohatyna L. 1.729 i L. 2.852 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu, aby stosunki w tych petycyach przedstawione zbadał i względem uregulowania budżetu tego miasta po zasięgnięciu prawa propinacyi przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński.** Pzoszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Był z naszej strony przedstawiony wniosek o przedsięwzięcie kroków, zmierzających do zamykania wyszynków w niedziele i święta. Wniosek ten przeszedł w komisyi administracyjnej i na tem sprawa utknęła.

Korzystam ze sposobności, by o tej sprawie coś pomówić, chociaż nia zamierzam postawić samoistnego wniosku.

Wszelkie dochody, jakie państwo, kraj i gminy czerpią z alkoholu nie stoją w żadnym stosunke do szkód, jakie ten alkohol wyrządza. Przyjmując na razie to sprawozdanie do wiadomości i wyrażając żal, że referat o zamykaniu szynków nie przyszedł do skutku, prosimy, aby przynajmniej w dniach wyborczych były szynki pozamykane i to nietylko w dniach odbywania się wyborów do Rady państwa i Sejmu, ale także w dniach wyboru rady gminnej. W ten sposób niezawodnie zmniejszoną będzie liczba protestów przeciw wyborom gminnym, bo wianomo, że te protesty lęgną się w karczmie przy alkoholu, kiedy się już głowy alkoholem rozpalą.

Jestem przekonany, że zamykanie wyszynków w te dnie w tym kierunku niewątpliwieby znaczny sukces nam przyniosło t. zn. że liczba tych rekursów i protestów gminnych zmniejszyłaby się.

Chcielibyśmy tedy, ażeby władze, mając możność wystąpienia w tym kierunku, bez uchwały z tego prawa korzystały i jak najczęściej przy wszelkich wyborach wszystkie szynkownie w danych miejscowościach zamykały.

A po drugie: skoro w dotychczas nie mogliśmy wywalczyć tego i zapobiedz zamykaniu szynkowni w dnie świąteczne wogóle, to jednak mamy możność i prawo zaapelować do władz, ażeby nie chciały ułatwiać i popierać mnożenia się szynkowni w nieskończoność. Bo dziś nietylko w wielkich miastach, ale wszędzie indziej te szynkowania mnożą się w sposób zastraszający. Żądamy zatem, ażeby władze zechciały spełnić względem ludności swój obowiązek i zmniejszyły liczbę wydawanych konsensów.

Żądamy tego w tem przekonaniu, że szynkownie są środkiem zguby materyalnej i moralnej ludności.

Prosilibyśmy też, by władze chciały być jak najostrożniejsze przy rozszerzaniu

godzin policyjnych i żeby szynkownie jak najdłużej były zamknięte.

W końcu życzeniem naszem jest, ażeby władza, która czasami umie być bezwzględną wobec innych, zechciała być bezwzględną i w tym wypadku i traktowała wypadki przekroczeń szynkarskich jak najsurowiej.

W tym wypadku za bezwzględność będzie ludność darzyć władze serdeczną wdzięcznością.

(*Brawa*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **T. Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

(P. **Stojałowski**. Ten dopiero wjedzie na szynkarzy!)

P. **T. Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa propinacyi w naszim kraju, se prywilej panujuczoj klasy, se prywilej szyrenia meży suspilnosteju nemoralnosty i demoralizacyi.

Jak raz tuju propinacju wybrała sobi hałycka szlachta, szczoby na nij robyty interes, ałe w dijstnosty ne ona robyt interes, łysz roblat interesa wyzyskiwaczi, kotri handlujut ludzkym zdorowlem i ludzkym żytiem.

Propinacja prynesła najstrasznijszu ruinu meży naszym narodom. Wsilakim zbrodniam, wsilakim neszczastiam, jaki zijszły na nasz narid, wynna wykluczno łysz propinacja.

De nekotri Panowe dumajut a nawit w tij Pałati pered paru litamy widozwaw sia hołos, „że karczma, to święta karczma".

(*Zaprzeczenia ze strony posłów polskich*).

Buły ti słowa skazani a na dokaz proszu sia podywyty do stenograficznych protokoliw.

I dijszło do toho, szczo w naszim kraju se pijaństwo, sia propinecya szyryłaś na kożdim kroci tak, szczo derżawa wydiła sia zmuszena wydaty zakon protiw pijaństwu. Ałe na żal, sej zakon zistaw na paperi, win wysyt w kożdim szynku duże krasno i spokijno na stini a szynkri sobi kpiat z neho.

Koły my wże zapłatyły propinacyu didyczam, my, kotri bażajemo szczastia narodowy, dumałyśmo, szczo może bude dijstno, jake polipszenie, szczo propinacya ne bude znała takoj oborony wid sfer mohuczych.

I jak raz stało sia protywno. Tuju propinacyu perszi poperały łysz poodynoki didyczi, a koły ona perejszła w zarjad kraju, poperajut jeju własty.

Ja seho doświdczyw na własnij szkiri, bo koły ja w moim seli zakazaw pijaństwa, z pałyceju stojaw i ne puskaw do korczmy, to propinator użaływ sia pered starostom i za kilka dniw pryjszło do seji hromady zi starostwa pyśmo, czomu ja pereszkadżaju szynkarewy w wykonuwaniu jeho promysłu?

I se my mały ne łysz w odnim seli, se mały naszi świaszczennyky, kotri wystupowały protiw propinacji bo rozumiły, jaki na tim szkody terpyt nasełenie.

Kołyby my podywyły sia na szkody, jaki nam propinacya prynesła i prynosyt wid poczatku, jak łysz zaczałyśte westy jeju na bilszu skalu, to możebyśmo pryjszły do perekonania, szczo wsi szkody, se ponyżenie, szczo nas wważujut małowartnym narodom, sia nużda materyalna i moralna — to wsio spoczywało łysz na tij propinacji.

Koby ja maw syłu, to w perszij miri zamknułbym wsi goralni, bo se je żereło, zwidky wychodyt sia struja sia braha, kotroju zatruwajat nasze naselenie.

Denekotri Panowe skażut może: „My nikogo nie zmuszamy, żeby pił".

Ałe natura ludzka je słaba i duże mało takych ludej, kotriby buły protiw tomu widporni.

Ne mowlu, szczoby łysz chłopy sia zapywały, bo meży lipszymy stanamy se słuczajeś.

Ot ja iszow wczeraj weczer i wydiw dwoch intelegentnych paniw, kotri buły tak pjani jak nesotworinia.

Znaju, szczo nauka wykazuje, szczo alkoholizm je tak szkodływyj dla rozwytku ludzkoho, szczo do 10 pokolinia szkodyt szczo dity alkoholików rodiat sia kalikamy ułomnymy, szczo dity pijakyw terplat na rozumi.

Dijstno moi Panowe, ja zameszkaw w takim seli, de buło pijaństwo duże rozszyżene i tam u takych ludej jak bat'ko buw pyjak, to syn buw głupkowatyj i nesposibnyj nawit do praci, ne waryat, ałe i ne czołowik rozumnyj.

Dekotri Panowe skażut może: „Jakbyśmy skasowali wódkę, tobyśmy stracili dochody“. Dochody na żytiu i na zdorowlu ludzkoko roda, to meni sia zdaje szczo se ne je dochody, ałe nezczysłenni szkody.

Ja ne skażu, szczoby, widrazu skoro kasowaty weś alkohol. Ałe wże je w Ameryci odna prowincya de zakazano prodaży trunkiw i można ich prodawaty łysz w aptyci a kupyty łysz na receptu.

Pered nedawnym czasom wydała i Szwajcarya zaboronu wyrablania utruji toji brahy, horiwky.

My jeszcze tak skoro ne pryjdemo do seho, doky suspilnist ne pryjde do pereświdczenia, szczo sia utruja zowsim podkopuje rid ludzkyj.

Koły nyni podywymo sia na naszych ludej tak z inteligencji, jak z chłopskoho stanu, to take to wsio małe i pokrywłene a chto semu wynen? Łysz alkoholizm.

Ja czytaw o likarskim zizdi kotryj buw w Budapeszti pered dwoma litamy i tam wyznaczni syły świtowi likarski wyskazuwały ti straszni naślidky alkoholizmu. A kły ja czytaw o tim chłopom a z ludmy obrazowanymy howoryw o tij sprawi, to ony skazały: „Gdyby tak było, że wódka szkodzi, to dawnoby ludzi nie było“.

Moi Panowe! Znajemo, szczo utruja szkodyt odnomu bilsze, druhomu mensze, znajemo takoż, szczo nawit zarazu cholerycznu ne oden zderżaje a druhyj zarazyt sia i umre. Tak samo i alkohol, jesły je win używanyj łysz czastiamy i ne zawsihdy i postojanno, to win ne je szkidływyj, ałe jak u nas szyryt sia propinacja i widkoły ona perejszła w zarjad kraju, własty wprost nakazujut, szczoby ne pereszkadżaty pijańswu, to pijaństwo i szyrenie alkoholizmu meży narodom prynosyt nam wełyki szkody.

Dalsze, hodyny policyjni takoż z toju propinacjeju sut' zwiazani. Kołyb' naczalnyk hromady chotiw dijstno wykonaty tuju policyjnu hodynu, to win stiahne na sebe nenawyst w perszij miri propinatora.

A my znajemo, szczo po mistoczkach i sełach w Hałyczyni perszu rolu widhrywajut propinatory; my znajemo, szczo dyktujut nam prawa po mistach, ta imenujut posłiw tu do sojmu.

(*Potakiwania*).

Jesłyby propinator was w misti ne poper, tobyśte ciłkom tut ne buły.

I na tim ludzkim interesi nemoralnim wy choczete robyty interes sobi?

Moi Panowie! Wy robyty interes na propinacyi tilko lit, a ja was pytaju: De je hroszi? Ne ma! My wam zapłatyły 65 milioniw i tych hroszej takoż ne ma.

Wy tak zrobyły z toju propinacjeju jak toj żyd, kotryj prodaw szkapu, sprodaw — i dalsze na nij jide. Tak samo wy zrobyły. Wy propinacju prodały, wziałyśte w krajewyj zarjad i dalsze interesa robyte.

Kołyb nyni na mistoczku na prowincyi chotiw sia chtoś napyty lipszoho pywa, to jeho ne ma, bo p. propinator ne pozwołyt, bo szlachtycz wożme ciłyj połoz w derżawu i dozwałaje sprowadżaty tilko take pywo do szynku, kotre jemu sia podobaje.

Se znow take łyche, szczo w inszych krajach jehoby skonfiskowały, jako szkidływe.

A w takym Ternopoły abo Zołoczewi można napyty sia łysz seho pywa kotre propinator pozwołyt pyty.

I dywna ricz! Bidna suspilnist' se pryjmaje z ciłym spokojem.

Protestujut dekotri lude i każut, szczo se je szkodływe, ałe szoż, koły tut, de ti prawa riszajut sia, ne ma tych ludej, kotriby mohły sia boronyty. Tut prychodiat' łysz ti, kotri na propinacyi roblat' interes i kotrych ona je pidporoju.

Popyranie propinatoriw i szynkariw je łysz szkidływe dla nas. Pewno, szczo interes je duże łehkyj. Ja znaju, szczo kilkoch szlachtyczіw wynajniało propinacju w w Wydili krajewim za kilkanajciat' tysiaczіw a takyj Ternopil i Peremyszl daje im po 30.000, 40.000 i 50.000 Fl. Se dobre, ałe chto zapłatyt? Bidni robitnyky i bidni mużyky, kotri pry tiażkij roboti musiat' sia napyty seji brahy i płatiat' toj podatok.

Moi Panowe, koły czytawjem istoryju, pobaczywjem, jak to Wy Panowe wczyły chłopa pijaństwa. Jest zapysane w istoryi, szczo kołyśte wyrablały horiwku i ne można sia buło jeji skorsze pozbuty, tohdy pan kazaw zawesty 30 abo 40 hornciw horiwky i chłop musiw se wypyty. Teper toho zrobyty ne można. Może by sią i teper znajszow jakyjś chłop

kotryjby wziaw 30 abo 40 hornciw horiwky, ałe darmo, zapłatyty nichtoby ne chotiw.

Proszu Paniw, to straszna ricz ta horiwka i kożdyj sowistnyj czołowik, kotryj bażaje szczaśtia dla swojeji suspilnosty, musyt' pryznaty szczo najbilszu demoralizacyju sziryt u nas propinacyja.

Jak teper stoimo na roweni nyzszoj proświty, jak stoimo na roweni nyższoho ekonomicznoho rozwytku, jak stoimo na nyższim stepeni kultury, to se własne maje pryczyny w toj neszczasływoj propinacyi u nas.

Ja moi Panowe wże czekaju toho roku 1910 koły ta propinacyja maje sia skińczyty, czekaju jak narodżenia Messyja

(P. **Skwarko**: To ne pomoże).

Ja duże sumniwaju sia, czy sia kołyś to prawo propinacyjne, za kotre Wam zapłaczeno, skińczyt', czy budemo wże raz mały lipszi czasy, czy może ne stane sia jeszcze hirsze.

Bo tohdy budut' nadawały koncesyi własty administracyjni a wyśte sobi Panowe wże na pered uchwałyły, szczo na 500 dusz w seli bude oden szynk.

To moi Panowe ne duże potiszajucza ricz dla nas.

Teper w naszim seli, kotre maje 2½ tysiacza meszkańciw jest odna korczma, a potom schoczete nam daty może aż 5 szynkiw. I tohdy misto ubywaty pijaństwo, bude sia ono szcze bilsze szyryty.

Ja sia boju, szczobyśte Panowe w toj nowoj fazi toho prawa propinacyjnoho ne probowały inszym sposobom robyty interesiw na zdorowlu i żytiu ludzkim.

Dywuje mene moi Panowe, szczo hde łysz jakyjś sposib interesu, to zaraz perejszow w waszi ruky Czomu toho prawa wyrabłania horiwky — ne maw chłop, łysz jak raz buw se prywylej pańskyj. Se dywna ricz!

Wy obrazowani ludy, proświszczeni, misto staraty sia toho temnoho chłopa pidnesty proświtoju, naukoju, wy jeho zachopyły w swoju brahu i nawit widobrałyśte mu tuju kapynku rozumu, jaku maw nasz chłop, zatrułeśte mu jeho rozum horjwkoju.

Ałe toj interes ne wyjszow na koryst' ni Wam ni nam.

Darujte Panowe, jesły ja chłopskyj syn może za ostru krytyku podnis w toj sprawi, ne szczoby Was ponyżyty, bo ja znaju, szczo i w waszych serciach szlachockych musyt' buty wstyd i koły sobi pryhadajete złoczyn, to wsio, szczośte ro były, musyt i Was widrazoju napowniaty.

Ja jest' syn ludu i wydżu, szczo toj alkoholizm zrobyw meży naszym narodom! Jakie buło pożytie naszych batkiw, jaka straszna buła ich newola w toj propinacyi, jak ona ich demoralizuwała!

I dla toho jabym rad, szczoby tota propinacyja wże raz zczezła. Tysiaczi wyzyskiwacziw żyje teper z toj neszczasnoj propinacyji. Propinacyja po mistoczkach, po tych brudnych ułyciach prynosyt' strasznu szkodu, szyryt' słrasznu demoralizacyju.

A może sut jaki prypysy policyjni dla propinacyi, może sut jaki hodyny policyjni dla propinacyi?

Ni! a sły sut, to na żal, tych prypysiw sia ne wykonuje.

Baczymo wsi, szczo sia dije po mistoczkach i mistach.

Oś nedawno wydiwjem w Tarnopoły jak żeńszczyna inteligentna, ubrana w kapeluch, nabrała powni ruky kaminiw i powybywała wsi szyby w restawracji.

Zapytawjem: „Szczoż Wy robyte Pani?“ A ona na to: „Bój się Pan Boga, mój mąż, który jest urzędnikiem, całą pensyę stracił, poszedł do restauracyi i siedzi do 5-tej rano, całą pensyę stracił, którą zafasował, a ja z dziećmi muszę biedować!

Oś i hde tut ta hodyna policyjna?

Kożdyj szynkar, kożdyj własytel kawiarni, kożdyj restawrator znajde dorohu, szczoby wykrutytyś. A tu u Lwowi czy lipsze? Tut tak jak po menszych mistach do 5 abo 6 hodyny rano jest huk, stuk, rozływaje sia pywo, szyryt sia wsiakie pijaństwo! I to sia robyt pid okom własnej, bo sej interes na ludzkim zdorowlu tak jakoś najlipsze popłatnyj.

Ałe ja maju nadiju, szczo preciń raz Wy Panowe i my z Wamy pryjdemo do piznania, szczo ne należyt robyty na tim poły interesiw.

Ja kołyś nedowno wziawjem do ruky gazetku i na moje wełykie zdywowanie czytawjem (a to buła gazetka

wydawana postupowymy żydamy) jak ony zawodiat i wprost każut, szczo jak budut w nedili i świata szynky zamkne ni, jak sia ohranyczyt hodymy, to „szczo — każe — my, żydy zrobymo?“.

Ja ne antysemita, jak ja to wże raz skazaw tut w Sojmi, — ałe czy Hospod Boh żydiw sotworyw wykluczno na toje, szczoby horiwkoju handlowały? Czy ony ne możut sia wziaty do jakojś inszoj praci kulturnoj i postupowoj a ne zajmowaty sia łysz demoralizacyjeju naszoho selaństwa?

Nej sia żydy ne bojat, świt je szyrokyj i ony znajdut dla sebe zaniatie, koły propinacya upade. Sami postupowi żydy i postupowyj narid żydiwskyj ne bude za tym, szczoby na toj sprawi interes robyty.

Dlatoho ja zabraw słowo pry toj sprawi, bo dumaju, szczo ona najbilszu szkodu prynesła stanowy chłopskomu..

Bo ne dywujte sia Panowie, jak bidnyj chłop maje trocha rozumu, to mu jeho zabere horiwka; wypje perszyj kieliszok, potom druhyj i tretyj i hołowa mu sia zakrutyt tak, szczo perestaje wże buty czołowikom. Tak samo dije sia i z ludmy proświszczenymy na stanowyskach, jesły majut słabu wolu w tim napriomi.

Ja sam znaju ludej obrazowanych, z doktoratamy, kotri czerez pijaństwo popały w neszczastie, potratyły stano wyska a potom nawit i żytie.

Na tych uwahach ja kończu i nadiju sia, szczo Wydił krajewyj, kotryj bude jeszcze 2 lita maw w zariadi pro pinacju, ne bude pidpyraw tych propinatoriw i ne bude pereślidowaw tych, kotri wystupajut protyw pijaństwu.

Bo chto szyryt twerezist meży narodom, toj jest jeho najlipszym pryjatelem i czy to bude chłop, czy szlachtycz, czy świaszczennyk, jesły szyryt twerezist, toho ja uważaju za dobrodija naroda.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Tracz. Udzielam mu głosu.

P. **Tracz**. Wysoka Pałato!

Muszu zaznaczyty, szczo awtorom wnesku o zamykaniu szynkiw w świata i nedili jeśm ja. Imenno każu se łysz w tij cili, poneże z wywodu p. Stapińskoho peredstawlaje sia sprawa inaksze, imenno budtoby klub ludowciw sej wnesok postawyw.

Ne możu pomynuty tut słuczajnosty, szczoby takoż ne poperty żadań, zmirjajuczych do toho, szczoby własty, nim sia sprawa bude riszena w hranyciach ustawy o skilko możływe wże teper, pryczyniały sia do toho, szczoby szynky w świata i nedili buły jak najdowsze zamkneni.

Bo na riszenie toj sprawy bude treba jeszcze pożdaty. Riszenie to jakoś prowolikaje sia.

Ja w uzasadneniu moho wnesenia wyrazywjem obawu, szczo sprawa natrafyt na pereszkody i szczo jeji riszenie bude z riżnych pryczyn, mnymych buttoby perepon, prowolikaty sia.

Odnak w perszych stadyach zdawało sia, szczo bude inaksze. Imenno komisya admistracyjna wziała sia do toj sprawy horjaczo, referent toj sprawy, hospodyn posoł hraf Stanysław Henryk Badeni wyhotowyw obstrjastnyj i osnownyj referat a komisya czerez kilka zasidanij referatom obradowała.

Potom na żal, z jakychś powodiw sprawa w komisyji utonuła i ja boju sia, szczo ona wże ne pryjde na porjadok nad tym dnewnyj w toj sesyi.

Uzasadneniem moho wnesenia ne choczu sia tut zanymaty, poneże tu ne misce do toho, i poneże zdiławjem to wże pry perszim czytaniu moho wnesenia. Teper korystajuczy z toho, szczo jeśm pry hołosi, choczu zwernuty sia z apelom do komisyji administracyjnoj i doJE. hrafa Marszałka o spowodawanie, szczoby sia sprawa jeszcze w teperisznij sesyji mohła pryjty pid obrady seho Wysokoho Sojmu.

P. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

P. Stanisław Henryk **Badeni**. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są jeszcze pp. Kozłowski i Stanisław Henryk Badeni.

Udzielam głosu p. Kozłowskiemu.

P. **Kozłowski**. Wysoka Izbo!

Muszę się przyłączyć najzupełniej do wywodów p. Stapińskiego.

Dla mnie jest niespodzianką i to bardzo niemiłą, że wniosek, o którym czytałem w gazetach, że przeszedł podobno przez alembik komisyi, nie został przedłożony Wysokiej Izbie.

Ośmielam się więc prosić szanownego przewodniczącego komisyi administracyjnej o łaskawe wyjaśnienie, co się z tym wnioskiem stało.

(P. **Laskowski**. Proszę o głos celem odpowiedzenia).

Sprawa ta polegała na licznych petycyach ludu polskiego tak do Koła polskiego jak i do Sejmu i zależało nam na załatwieniu tego wniosku jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej.

Dalej muszę zwrócić uwagę, że rząd wiedeński przygotowuje ogólną państwową ustawę o pijaństwie, która ma obostrzyć postanowienia dotychczasowej ustawy w tych częściach państwa, gdzie ustawa taka istnieje, tudzież w innych prowincyach, gdzie obowiązują tylko rozporządzenia.

Otóż jest zasługą Sejmu galicyjskiego, że pierwszy dał inicyatywę ustawodawczą do walki z alkoholizmem i pierwszy w tym duchu uchwalił ustawę. I ten Sejm galicyjski postąpiłby teraz, według mego zdania, bardzo dobrze, gdyby poszedł za wątkiem poprzednio podjętej pracy i gdyby uprzedził państwo przez obostrzenie tej ustawy.

Co do uwag p. Starucha — nie myślę bronić prawa propinacyi. Cieszę się owszem, że to prawo się kończy. Mimo to jednak byłby bardzo niesłusznym zarzut, że kraj został wyzyskany. Na Bukowinie, po ustaniu prawa propinacyi nastąpi rozdział funduszu rezerwowego pomiędzy właścicieli tego prawa, a tutaj, w Galicyi 25 milionów funduszu rezerwowego zostają krajowi.

Co się tyczy tępienia alkoholizmu, to zwracam uwagę, że n esłusznym byłby zarzut o ileby się zwracał przeciw produkcyi. Jedynie tylko część produkcyi krajowej pozostaje w kraju, w którym gorzelnie mają charakter rolniczy — część idzie za granicę kraju, jeśli się zniszczy produkcye, inne kraje austryackie już nie przestaną ale zaopatrzą się gdzieindziej. Galicya straci jedną z rubryk swego wywozu.

Przemówienie p. Starucha skłania mnie do przypuszczenia, iż zaczyna w tym Sejmie wchodzić w zwyczaj, że siebie samych malujemy nadzwyczaj czarno. Miało to już miejsce podczas dyskusyi o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego. Wobec podniesionych zarzutów stwierdzić jednak należy, że w Galicyi wynosi konsumcya około $4^1/_2$ litra na głowę, a więc tyle, co w Stanach Zjednoczonych, znacznie mniej, aniżeli w innych krajach austryackich, a znacznie więcej niż w Norwegii, we Włoszech i t. p.

Tyle chciałem powiedzieć, ażeby zaznaczyć, że zwalczanie złego jest rzeczą godziwą i potrzebną, ale znowu nie potrzeba malować rzeczy w kolorach zanadto czarnych i tem samem dawać nieprzyjaciołom kraju naszego podstawy do nieuzasadnionych zarzutów.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stan. Henryk **Badeni**.

Dyskusya o funduszu propinacyjnym przybrała dość szerokie rozmiary, może głównie dlatego, że ze sprawą propinacyi łączy się kwestya zwalczania alkoholizmu, będąca obecnie na porządku dziennym opinii krajowej.

Otóż pragnę podnieść rzecz jedną, a mam nadzieję, że nie spotkam się z protestem, pragnę podnieść, że sprawa zwalczania alkoholizmu leży nam wszystkim, bez różnicy stronnictw, zarówno na sercu.

(*Brawa*).

A szczególnie odczuwamy to my wszyscy, którzy związani jesteśmy ze wsią i uważamy sobie za obowiązek w tym kierunku działać i pracować nad oderwaniem ludu od zgubnego nadużywania alkoholu.

I dlatego tak komisya administracyjna, jak i wszyscy, którzy się tą sprawą interesują, przyjęli z wielką radością i powitali jako rękojmię lepszej przyszłości, te liczne petycye, które wpłynęły do Sejmu i które jeszcze ciągle wpływają, żądające ograniczenia nadużywania trunków alkoholicznych.

Napawał nas ten objaw radością, bo był żywym dowodem, że zrozumienie tej

sprawy ogarnia cały szerszy ogół mieszkańców kraju, był dowodem, że nietylko ci, którzy powołani są do czuwania nad fizycznem i moralnem zdrowiem ludności, ale także i szersze warstwy obywateli kraju gotowe są do walki z alkoholizmem i będą ją prowadzić stanowczo i energicznie.

Jeżeli zapisałem się do głosu, to dla tego, że kilku mowców wyraziło zdanie, że referat mnie powierzony, nie wejdzie już, z powodu braku czasu, na porządek obrad Wysokiej Izby.

Otóż w tym względzie muszę powiedzieć, że sprawa nie jest tak dalece aktualną. Nie jest aktualną naprzód dla tego, że uregulowanie jej nie należy do kompetencyi kraju, ale do komptenncyi rządu, który już w drodze rozporządzeń w granicach ustaw obowiązujących mógłby wyznaczyć środki dozwalczania alkoholizmu.

Chodziłoby tylko o współdziałanie parlamentu — a zatem z punktu widzenia Sejmu rzecz nie jest aktualną, zwłaszcza, że Koło polskie żywo się nią zajmuje i już z dwoma projektami w tej mierze wystąpiło.

Następnie nie jest sprawa aktualną i z drugiego powodu, to jest, że akcya mogłaby się rozpocząć od chwili wygaśnięcia prawa propinacyi, t. j. od r. 1911, kiedy ustawa propinacyjna straci moc obowiązującą i cały przemysł gospodnio-szynkarski podpadnie pod ogólnie obowiązujące ustawy.

Z tych powodów zatem komisya administracyjna, która miała do załatwienia ustawę łowiecką i cały szereg innych spraw, wymagających natychmiastowego załatwienia, sądziła, że jest to sprawa, która wymaga współdziałania wszystkich powołanych czynników i że można będzie z tą sprawą odwołać się do przyszłej sesyi sejmowej.

Sądzę zatem, że na komisyi administracyjnej żaden zarzut ciężyć nie może. Wszyscy członkowie komisyi administracyjnej byli jednomyślni w tem, że walka z alkoholizmem jest obowiązkiem społeczeństwa, jest obowiązkiem ludzi dobrej woli i jest obowiązkiem Sejmu w granicach jego kompetencyi.

(Brawa.)

Marszałek. Zapisany p. Laskowski ma głos.

P. **Laskowski.** Szanowoy poseł Kozłowski zarzucił komisyi administracyjnej, że uchwała powzięta w komisyi, nie przyszła na stół Wysokiej Izby.

Otóż muszę sprostować twierdzenie p. Kozłowskiego co do wniosku p. Stapińskiego. Rozprawy nad wnioskiem p. Stapińskiego nie było i wniosek ten nie mógł być uchwalony.

Dalszy ciąg rozprawy nad tą kwestyą miał się odbyć w najbliższych dniach, ale ponieważ tymczasem referent ustawy łowieckiej był już gotów z referatem, a sprawa była ważną i należało ją co rychlej załatwić, więc musieliśmy się zabrać do ustawy łowieckiej.

Komisya długo nad tą ustawą obradowała, a kiedyśmy skończyli ustawę łowiecką, przyszła ustawa o lekarzach okręgowych, mająca wejść w życie przed 1 stycznia 1909 r., ażeby Wydział krajowy nie był narażony na niepotrzebne wydatki.

Poza temi dwiema ustawami był cały szereg przedłożeń ustawodawczych co do zezwolenia reprezentacyom powiatowym i gminnym na zaciągnięcie większych pożyczek — sprawy, jak wszyscy Panowie zrozumieją, bardzo pilne.

Załatwiwszy te sprawy pilne i nagłe, mogłaby była komisya administracyjna przystąpić do rozprawy nad wnioskiem p. Stapińskiego. Niestety z powodu braku kompletu na komisyi, do rozprawy nie doszło.

To są powody, dla których nie załatwiliśmy tej sprawy, jakkolwiek załatwienia jej i to jak najrychlejszego, wszyscy szczerze pragniemy.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

Muszę zwrócić uwagę szanownych posłów ,którzy przemawiali przeciw pijaństwu, że rzecz nie ma się tak, jak ją tutaj przedstawiono, tj. jakoby proinacya była powodem pijaństwa i nadużywania alkoholu. Rzecz się ma tak, że obok szynków, dzierżawiących prawo propinacyi, są jeszcze handle, mające koncesye na sprzedaż napojów spirytusowych w zamkniętych naczyniach. Wysoki Sejm uchwalił swego czasu rezolucyę do rządu, zmierzającą do ograniczenia tej sprzedaży, jednakże rząd na to się nie zgodził i w drodze rozporzadzenia ministeryalnego na dalszą sprzedaż napojów alkoholicznych w naczyniach zamkniętych zezwolił.

Były starania dalsze w tym względzie, aby tej sprzedaży trunków alkoholicznych kres położyć, podniesiono tę rzecz nawet na kongresie antialkoholicznym — atoli przemysłowcy, którzy na takiej sprzedaży zarabiają, oparli się zakazowi tej sprzedaży i przez Izby handlowe poczynili starania i wnieśli żądania, ażeby ten przemysł tj. sprzedaż napojów alkoholicznych w zamkniętych naczyniach pozostał nadal t. zw. wolnym przemysłem. Jest to jedna z przeszkód w skutecznej pracy, mającej na celu powstrzymanie pijaństwa.

Ale tu właśnie nie szynkarze mają uszczerbek, mylne jest bowiem zapatrywanie, jakoby od czasu zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholicznych w naczyniach zamkniętych, liczba szynków się zmniejszyła.

Przeciwnie, proszę sprawdzić, że zwiększyła się liczba szynków propinacyjnych podczas eksploatacyi prawa propinacyi i w ostatnich wykazach Dyrekcyi propinacyjnej te same daty Panowie znajdziecie.

Właśnie tutaj szynk propinacyjny staje wobec tego kupca i sprzedawcy napojów słodzonych w tem położeniu, że gdy on za swoją szynkarską działalność płaci, to kupiec za darmo ten przemysł wykonuje i kupiec jest właśnie tym konkurentem i propagatorem tej sprzedaży.

A jednak wszystkie starania dotychczasowe, ażeby sprzedaż alkoholu w zamkniętych naczyniach została usuniętą z kategoryi wolnego przemysłu i żeby sprzedaż alkohelu była zaliczoną do kategoryi przemysłu koncesyonowanego (w którym to wypadku możnaby tę sprzedaż właśnie więcej ograniczyć), te starania Sejmu dotychczas nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i właściwie trzeba nie ustawać w drodze ustawodawstwa przemysłowego, ażeby i do tego doprowadzić, ce już wszystkie kongresy antialkoholiczne uznały jako skuteczny środek do zwalczania alkoholu.

Zresztą sprawozdanie komisyi ogranicza się tylko do wyników finansowych tej administracyi prawa propinacyi, która to administracya za lat dwa zamykająca się, przysporzy Sejmowi jako czysty dochód a właściwie jako nadwyżkę blisko 2,400.000 kor.

Marszałek. Do wniosków komisyi nie zgłoszono żadnych poprawek.

Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi, podam te wnioski łącznie pod głosowanie. (*Nikt*). Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachuków za rok 1907 i o preliminarzach na rok 1909 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachanków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1907 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. czynsz z dzierżawy prawa propinacyi 8,570.000 K.

2. opłaty od szynkarzy 380.000 K.

3. opłaty od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni — K.

4. grzywny 4.000 K.

5. dochody ze skonfiskowanych przedmiotów 40 K.

6. odsetki zwłoki 20.000 K.

7. subwencya państwowa 1,782.258 K.

8. odsetki od lokcyi kapitałów z dochodów bieżących 146.000 K.

9. rozmaite 1.000 K.

Razem 10,903.298 K.

Wydatki.

Poz. 1. Spłata kapitałów 5,924.600 K.

2. wypłata kuponów 1,815.368 K.

3. prowizya bankowa 6.400 K.

4. stemple od subwencyi państwowej 5.580 K.

5. podatek dochodowy od czynszów propinacyjnych — K, nic się nie preliminuje, gdyż ta pozycya dotyczyła dawnych pretensyi gmin, z gminnych dodatków do podatku dochodowego, opłacanego przed reformą podatków;

6. podatek rentowy od obligacyi 181.537 K.

7. podatek zarobkowy 460.000 K.

8. ekwiwalent 11.738 K.
9. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów powiatowych 240.000 K.
10. ryczałt od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8,665.223 K.
Potrącając od dochodów 10,903.298 K.
Wydatki 8,665.223 K.

Okazuje się nadwyżka dochodu 2,238.075 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 1,189.127 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 705 826 K.

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 74.504 K.
2. płace sług 4.861 K.
3. adjuta 1.600 K.
4. płace pomocników kancelaryjnych 15.362 K.
5. datek na zakład zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych 778 K.
6. dyurna 15.045 K.
7. na utrzymanie kasy ryczałt 20.000 K.
8. czynsze najmu 7.000 K.
9. podatek wodociągowy 350 K.
10. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.
11. koszta podróży i dyety członków Dyrekcyi 1.000 K.
12. potrzeby kancelaryjne 4.000 K.
13. koszta zarządu biurowego 3.000 K.
14. koszta sądowe 1.200 K.
15. remuneracye i zapomogi i nieprzewidziane 24.000 K.

Razem 224.700 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 705.826 K.

Wydatki 224.700 K.
Zostaje nadwyżka 481.126 K.

Doliczając do tej nadwyżki wykazany ad VI. dochód funduszu zasobowego 1,189.127 K.

tudzież preliminowaną ad V. nadwyżkę funduszu propinacyjnego ogólnego 2,238.075 K.

wynosi suma nadwyżek, spodziewana w roku 1909 3,908 328 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 11. istopada 1905 zbadał stosunki miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice, które korzystają z prawa propinacyi pośrednio i względem dotacyi krajowej dla tych miast z chwilą zgaśnięcia prawa propinacyi przedłożył Sejmowi stosowne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej".

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gminy Rohatyna L. 1.729 i L. 2852 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu, aby stosunki w tych petycyach przedstawione zbadał i względem uregulowania budżetu tego miasta po zgaśnięciu prawa propinacyi przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału p. **Jahl** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Dolinie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych

do głosowania 223. Głosowało zaś 216 wyborców. Absolutna większość 109 gł.

Z tych otrzymał:
Stefan Cipser 145 gł.
Ks. Teodor Bohaczewski 62 gł.
Bazyli Dorożyński 8 gł.
Ks. Łopatyński 1 gł.

Wybrany zatem został Stefan Cipser.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Stefana Cipsera na posła z kuryi gmim wiejskich powiatu dolińskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej.

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi i ustawy.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa.

z dnia... zmieniająca postanowienia §§. 41 i 87. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

§§. 41. i 87. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i mają opiewać, jak następuje:

§. 41.

Do stawiania w wodach publicznych wszelkich budowli wodnych, mających na celu uregulowanie wody lub ochronę od wody, potrzeba zezwolenia właściwej władzy politycznej.

Pozwolenie takie wtedy tylko potrzebne jest do podobnych budowli w wodach prywatnych, jeżeli one oddziaływują na cudze prawe, albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych.

Przy budowlach ochronnych i regulacyjnych w wodach publicznych; które przeprowadza państwo, albo które w interesie publicznym zarządzone zostały osobną ustawą krajową na podstawie projektu zatwierdzonego przez interesowane Ministerstwa, odpada potrzeba udzielania pozwolenia, o ile do tych budowli nie mają zastosowania postanowienia ust. z 30. czerca 1984. Dz. p. p, Nr. 117; postępowanie wodno-prawne zatem, które co do takich projektów przeprowadzać ma polityczną władza krajowa, jako I. instancya, ograniczyć się winno do rozprawy nad zarzutami i rozszczeniami stron interesowanych wobec urządzeń przewidzianych w projekcie szczegółowym i do wydania orzeczenia co do tych zarzutów i roszczeń.

§. 87.

W razie, jeżeli nastąpi warunek wskazany w §. 37. (§. 17. ustawy państw). musi orzeczenie władzy politycznej zawierać postanowienie co do jakości i wysokości uiścić się mającego wynagrodzenia, które w braku zezwolenia wierzycieli tabularnych ma być złożone w sądzie realnym, któremu podlega grunt wywłaszczyć lub służebnością obciążyć się mający.

Jeżeli się interesowani tem nie zadowolą, kwota wynagrodzenia ma być oznaczoną przez sądowe oszacowanie według zasad postępowania przy wywłaszczaniu, do którego obydwie strony powołać należy.

O sądowe oszacowanie winni interesowani odnieść się w dniach trzydziestu po prawomocności orzeczenia władzy politycznej do tego Sądu powiatowego,

w którego okręgu znajduje się urządzenie, uzasadniające żądanie wynagrodzenia.

Wykonaniu służebności jednak, albo wywłaszczeniu nie można przeszkadzać, skoro tylko orzeczenie władzy politycznej stało się prawomocnem i tymczasowo wyznaczona kwota wynagrodzenia albo wykupna sądownie została złożoną, albo też zabezpieczonem zostało rocznie płacić się mające wynagrodzenie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i handlu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

W zakonodawstwi kraju naszoho mało majemo zakoniw krajewych, kotriby tak wymahały reformy i tak riszuczoj i radykalnoj reformy, jak imenno krajewyj zakon wodny z r. 1875.

Potreba reformy zakonodawstwa wodnoho w Austrji w zahali, uznano ne wid nynisznoho dnia.

Majemo na siu temu bohatu literaturu, kotra traktuje o potrebi i koneczności reformy, kotra wkazuje naprjamy, w jakych reforma zakona wodnoho maje buty perowedena.

Zakon z r. 1875 to zakon perestarilyj, ne widpowidajuczyj potrebom dijsności, ne widpowidajuczyj widnosynam suczasnym, jaki wytworyły sia na osnowi widnosyn wodnych.

Osobływo koły w kraju naszim rozpoczała sia regulacja rik i koły zakonodastwo wodne poczało czerez te czastij sze zastosowuwatyś, pryminiatyś, wystupyły na jaw doperwa wsi chyby i nedostaczi toho zakona.

Pokazałoś, szczo w tim zakoni mnożestwo teoretycznych postanowłeń jaki doperwa w praktyci wyjawlajut swoju neprydatnist i swoju nepraktycznist, pokazałoś, szczo intencja zakonodatela zowsim buła insza, jak wychodyt nyni iz pryminenia sliw zakona w praktyci, pokazałoś, szczo wykonanie zakona w mnohych wzhladach zaznaczuje sia nekorystiamy, ba nawit tiażkymy krywdamy, tiażkym naruszeniem praw prywatnych storin interesowanych, pokazałoś w kińcy, szczo toho roda zastosowanie zakona i toho roda prypysy zakona, kotri umożływlajut takie zastosowanie, musiat zaznaczyty sia takoż dałeko iduczymy szkodamy w zahalnim hospodarstwi krajewim.

To buło pryczynoju, szczo i w tij Wysokoj Pałati pidnoszeno dorohoju prywatnoji inicyatywy wże wid rjadu lit konecznist reformy zakona wodnoho, szczo i w tij Wysokoj Pałati stawlano takoż i pozytywni wnesenia w tim naprjami.

Sprawozdanie komisji wodnoji, kotre łeżyt pered namy maje zadosyt uczynyty tij hłuboko widczuwanij potrebi, maje wdowołyty toti bażania, toti wnesky z inicjatywy posolskoji jaki tutka na sij sesji buły postawłeni.

Chto woźme w ruku te sprawozdanie, toj musyt strityty sia z nadzwyczajnym rozczarowaniem.

Ludnist bażaje reformy widnosyn zakonnych na tli widnosyn wodnych, ludnist bażaje zmin tych postanow zakonnych, kotri buły najbilsze krywdiaczi, kotrych wykonanie zaznaczujeś najdalsze iduczymy nekorystiamy.

Komisja wodna daje jeji łysz prypysy bilsze formalnoi natury i to prypysy, kotrychby nyni własztywo tak duże zminiaty i ne potribno.

Oczewydno ne je se wyna komisji wodnoji dlaczoho tak stałoś.

Dlaczoho imenno prypys § 47 na kotrim łeżyt wsia tiażist domahań kraju i kotryj w perszim rjadi wymahaje reformy, ne zistaw obniatyj sprawozdaniem, o tim pozwolu sobi obszyrnijsze pohoworyty pry druhij toczci porjadku dnewnoho, pry regulacji, rik de materjalno win należyt, chocz formalno możeby tutky o nym howoryty należało.

Faktom je, szczo komisja wodna ne buła w syli pryjty pered Sojm z tym, czoho Sojm wid neji peredowsim żadaw, z reformoju §. 47 krajewoho zakona wodnoho.

Te, szczo komisja predstawlaje w nynisznim sprawozdaniu, te je, jak każu, riczy menszoji wartosty i znaczinja, kotrych z pewnostiju wełyka zakonodatna potreba ne wykłykała, kotri łysz akcesoryjno

pry § 47 buły traktowani, kotriby pewno i uwahy Wysokoj Pałaty ne buły zaniały, jesłyby za żadaniem reformy w tim naprjami ne stojało zasadnycze interesamy zahalnymy oprawdane i wsimy interesamy pidpyrane żadanie zminy § 47.

Pidnoszut sia hołosy w tij Wysokoj Pałati a może buty, szczo wyraz toho pereświdczenia znajde takoż misce w samostijnim wneseniu, jakie tu bude może postawłene, szczobyśmo ne stanuły na stanowysku ne uchwaluwania niczoho z predłożenoho sprawozdania, zaki bude nam predłożenyj takoż § 47.

Małayb to buty pewnoho roda presja na prawytelstwo, kotre swoim widpornym stanowyskom w tij sprawi, stanowyskom superecznym z poniatiem tak interesowanych jak i bilszosty członiw komisji wodnoji, prjamo nemożływym zrobyło predłożenie jakoho nebud pozytywnoho wnesenia i uchwałenia szczo do zminy §. 47.

I może buty, szczo je pewna racja po tij storoni, kotra każe: prysyłujmo prawytelstwo, szczoby majuczy interes w zmini § 41 i 81, szczoby ono takoż i na zminu § 47 piśla bażań ieteresowanych sia zhodyło.

Ja mymo toho ne pidu tuju dorohoju i ne postawlu wnesku na widosłanie toho sprawozdania do Wydiłu krajewoho i prysyłuwania prawytelstwa do pewnoho roda junctiw w traktowaniu w tij sprawi. Roblu se z toho wzhladu, bo ja perekonanyj, szczo takie postupowanie cilu ne osiahne.

Koły sia pryhlanemo błyższe sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, w kotrim sia mistyt dosłowno nawedena korespondencja Wydiłu krajewoho z włastiamy centralnymy, imenno na temat § 47, chto pereczytaw zakonodatni motywy do projektu; jakyj Wydił krajewyj predłożyw — sej pryznast, szczo stanowysko prawytelstwa w tij sprawi, to twerda skała, o kotru z pewnostiju pokruszat sia wsi orużja jakymybyśmo chotiły tuju skału probyty i zworuszyty, pokruszat sia dlatoho, bo osnowoju widpowidnoho stanowyska je czarodijne, magiczne poniatie, kotre nyni kermuje derżawnymy losamy fiskalizm!

Wzhlad fiskalnyj, kotryj stoit na pereszkodi osuszczenia domahań wsich interesowanych, otże ne maju nadiji, szczoby takie nasze stanowysko: widosłaty ustawu nazad do Wydiłu krajewoho neuchwałenu, szczoby ono dowełło prawytelstwo do toho, szczoby prawytelstwo z toho stanowyska fiskalnoho zijszło.

Se oden mij motyw.

A druhyj toj, szczo chotiwbym, szczoby dijsno te postanowłenie nowe, jake mistyt § 41 w sobi, buło dijstno postanowłeniem zakona.

Paragraf 41 i w najnowijszim swojim wydi, włastywo ne wykluczaje interpelacji toho roda, jaku w formi zakonnij sprawozdanie w § 41 sankcjonuje.

Bo nihde tut ne je skazane, szczo pry regulacyjach i budowach wodnych, kotri prowadyła derżawa, abo peredpryjemci derżawni, ne majut' buty perewedeni dochodżenia zadla zakonnych praw osib interesowanych — se ne buło skazane. Odnak uter sia zwyczaj protywnyj, chocz w inszych krajach w żadnij ustawi, z wyimkom Moraw, ne buło se wyraźno skazane — ałe pomymo toho ne istnuwaw tam takyj protywzakonnyj zwyczaj, jak u nas. Odnak buw u nas zwyczaj, szczo własty do regulowania pokłykani na pidstawi takoji stylizacyi § 41, ne uważały za swij obowiazok perewesty dochodżenia zi storonamy, tam de derżawa abo peredpryjemstwo pid orudiem derżawy stojacze, regulowało. J. E. p. namistnyk okružnykom z dnia 28/8 1908 zapobih tij interpretacyi i wskazaw jak należyt postupowaty i dijsno toj stan, jakyj normuje obiżnyk, widpowidaje zakonowy i potrebam. Odnak mymo toho se ne je zakonom — uważaju otże za ricz pożadanu, szczoby w tij formi, jaku proponuje komisja w §. 41 wyskazana buła wola zakonodatela w tij formi, jak w okružnyku buło interpretowane. Bo buwby motyw, zadla kotroho szczo do § 41 radbym, szczoby Wys. Sojm jemu formu zakona nadaw.

Ne mawbym niczo protyw §. 87, odnak muszu pidnesty oden sumniw, kotrij, pryznaju sia do seho jako człen komisyi wodnoji — doperwa po uchwaleniu w komisyi meni sia nasunuw. W 3 ust. toho §. jest skazane, szczo — „o sudowe oszacowanie dowżni interesowani widnesty sia w 30 dniach wid prawosylnosty oriczenia własty politycznoji do toho Sudu powitowoho, w kotroho okruhu nachodyt' sia uriadżenie uzasadniajucze żadanie wynadhorodżenia“.

Otżeż toj reczyneć 30 dniw z początku mene ne razyw, bo stylizacya jeho buła toho roda, szczo chotiajby toj termin 30 dniw ne buw zachowanyj, to pomymo toho storony interesowani prawa swojeho ne tratyły! Ne dobladaw sia ja prekluzywnosty toho terminu, bo w inszych zakonach, jesły jakieś prawo prekluzywnosty sia ustanawlaje, tak, szczo ne dotrymanie terminu powoduje utratu prawa, to musyt se pozytywno buty zamiszczene w zakoni — odnak potomu wże, jak wnesenie wyjszło z komisji, ja jeszcze raz pereczytawszy toj § i konferujuczy z towaryszamy prawnykamy — pryjszowjem do perekonania, szczo dijsno ne możnaby toho inaksze interpretuwaty, szczo toj 30-dnewyj reczyneć małoby znaczinie terminu prokluzywnoho i szczo pry jeho zanedbaniu storona tratyt, swoji prawa i suprotyw toho wydaw sia meni toj reczyneć za korotkyj. Tut rozchodyty sia bude duże czasto o takych interesowanych, kotri zakona ne znajut' bo chotia panuje na zahał zasada, szczo „neznakomist' prawa nikoho ne zwalniaje" to odnak znajemo, szczo w praktyci ta neznakomist' prawa wede do utraty prawa i szczo zakonodatel powynen sia z tym rachuwaty. Suprotyw toho, jesły sia ustanawlaje termin prekluzywnyj i maje sia tu pewnist' szczo masa interesowanych o zakoni znaty ne bude — to zakonodatel powynen wid razu tomu zapobiczy, szczoby storony zadla formalnych pochybok ne tratyły materyalno swoho prawa.

Dlatoho ja oświdczajuczyś za zakonom i zajawlajuczy imenem swoim i mojich towaryszіw politycznych, szczo za sprawozdaniem komisji i za zakonom budemo hołosowaty — zasterihaju sobi pry § 87 postawlenie poprawky — ewentualno jesłyby chto inszyj czy z moich towaryszіw czy z członiw toi pałaty taku poprawku postawyw — oświdczaju, szczo sia do nej pryłuczu.

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz.** Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy przyszedł z 3 osobnemi przdłożeniami na zmianę ustawy wodnej w §§. 41. 47. i 87. Komisya woprzchdzi dziś ze sprawosdaniem, tyczącem się tylko 2. pargrafów, a o 47. zamilcza. —Tam, gdzie chodzi o zmianę 3. paragrafów, nie wypada tworzyć 2 przedłożeń — i wszystkie 3 powinny być objęte jednem przedłożeniem, choćby tylko dla porządku, choćby tylko dla tego by ten, kto chce przeczytać przepisy ustawy, nie potrzebował szukać w kilku rocznikach dziennika ustaw krajowych, a nadto najważniejszym z tych wszystkich jest właśnie §. 47, który prawie od początku istnienia ustawy, daje ciągle pole do nieporozumień między przedsiębiorstwem, regulującem rzekę, a właścicielami gruntów pobrzeżnych. Nieporozumienia bywają ciągłe między rządem a sąsiadami, ponieważ nieporozumień między stronami prywatnemi a sąsiadami, względnie między Wydziałem krajowym a sąsiadami nigdy niema, a nieporuzumienia powstają głównie stąd, że do komisyi, powołanej do załatwienia tych wszystkich kwestyi spornych, zwykle delegowanym bywa jakiś młody człowiek, najczęściej inżynier, który boi się doprowadzić do jakiejkolwiek ugody, boi się, ażeby mu władza przełożona nie zarzuciła, że cośkolwiek uchybił, że naraził fundusz na jakiekolwiek straty.

§. 47. w brzmieniu dzisiejszym jest bardzo wyraźny i obejmuje kwestye dwie: Powiada że:

Grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego ubezpieczenia i wzmocnienia brzegu.

Więc i jedno jest wyraźne i drugie. Pierwszy ustęp określa, że przedsiębiorca może objąć tylko ten grunt, który został uzyskany wskutek budowy regulacyjnej. Drugi punkt określa termin, w którym przedsiębiorca jest obowiązany ten grunt za zwrotem wartości odsprzedać sąsiadom. O to toczą się ciągłe spory i nieporozumienia.

Ostatnio była ta sprawa w r. 1904; referował ją wtedy dzisiejszy namiestnik JE. p. Bobrzyński, miał dłuższą mowę i stanął wtedy po naszej stronie. Sprawa była poruszona w takiej formie, że przedstawiono szkic żądań stron, ten szkic poszedł do Wiednia a ministersterstwo miało dać odpowiedź, jak się na to zapatruje. Przez 4 lata nie było żadnej odpowiedzi i dopiero dzięki energicznym staraniom dzisiejszego namiestnika udało się wydobyć od rządu od-

powiedź ale niezadawalającą. Na podstawie tej odpowiedzi Wydział krajowy przedłożył projekt do § 47, przyczem jednak wyraźnie podaje, że projekt ten i jego nie zadowolnił.

Projekt Wydziału krajowego określa w ten sposób, że

„grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w obrębie regulacyjnym (w łożyskach wód) przypada tym, którzy ponoszą koszta tego przedsiębiorstwa".

Następnie przychodzi określenie dalsze, które mojem zdaniem, sprawę całkowicie psuje, bo przecież nie można znaleść i wymyśleć lepszego określenia, jak krótko „grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych". Powiada dalej projekt:

„Jeżeli zachodzą wątpliwości co do położenia granicy, należy uważać za granicę linię brzegu przy normalnym, to jest najdłużej w roku trwającym stanie wody".

I dalej:

„Granicę między łożyskiem wody a gruntami przyległymi ustalić ma władza polityczna przy udziale stron interesowanych w postępowaniu mającem się przeprowadzic według postanowień szóstego rozdziału".

To już daje pole do różnych sporów, bo przecież, co zalewa najdłuższy stan wody, nie da się określić i inżyniera, który to chce zmierzyć, nikt skontrolować nie potrafi — podczas gdy postanowienie:

„Grunt uzyskany przez regulacyę" możnaby łatwo przez świadków udowodnić, co było w używaniu adjacentów a co nie było.

Ale dalszy ustęp jeszcze dalej sprawę psuje i gmatwa:

„Znajdujące się ponad tą linią, a położone w obrębie zwykle występujących wyższych stanów wody grunta nieproduktywne, tudzież tereny z nieuprawianemi roślinami lądowemi należy uważać za przynależność łożyska wody, o ile co do nich nie zostaną udowodnione roszczenia prywatno-prawne".

Cóż to ma znaczyć?

To jest ustęp w myśl dzisiejszych przepisów ustawy cywilnej, częścią niepotrzebny częścią z nią sprzeczny.

§ 381 ust. cyw. pozwala każdemu zagarnąć „rzecz niczyją" a to jest właśnie określenie rzeczy niczyjej, bo o ile do nich nie zostanie udowodnione roszczenie prywatno prawne t. zw. grunt jest niczyj. A jeżeli grunt jest niczyim, to nie potrzeba do tego osobnych przepisów, ażeby mógł zabrać skarb państwa czy fundusz regulacyjny. Ten przepis ma na celu przerzucenie ciężaru dowodowego z funduszu regulacyjnego na właścicieli gruntów pobrzeżnych. Dotychczas była praktyka taka, że ten inżynier zabierał grunt jako rzecz niczyją dopiero jak się strony sprzeciwiły, sprowadzano komisyę ze starostwa, przeprowadzano rozmaite pertraktacye i zwykle przychodziło do zgody, dlatego, że przedsiębiorstwo nie było w stanie swoich roszczeń udowodnić.

Jakże będzie rzecz wyglądała teraz podług tych przepisów. Presumcya prawna jest za przedsiębiorcą, to znaczy, że jak każe starosta na miejscu oddać przedsiębiorcy wszystko, co przedsiębiorca zażąda a stronę odeśle na zwykłą drogę prawną.

Kto prowadził spór jaki z fiskusem a szczególnie spór o własność, ten wie że włościanin nie wygra go nigdy, choćby dlatego, że fiskus przewleka sprawę lat kilka lub kilkanaście, bo nawet i dobry prawnik musi się męczyć lat kilkadziesiąt, żeby od fiskusa coś wygrać.

Dlatego paragraf taki i takie postanowienie jest nie do przyjęcia.

Komisya starała się przeprowadzić pertraktacye z rządem, lecz zdaje mi się, że one, nie doprowadziły do niczego, skoro komisya z tym paragrafem wcale nie występuje.

2 ustęp §. 47. postanowienia, kiedy jaki grunt ma być odstąpiony adjacentom i mimo, że przepis jest wyraźny: o ile grunt jest potrzebny do lepszego zabezpieczenia brzegów, jeszcze nie było wypadków, żeby grunt taki odstąpił rząd odjacentom, chyba w drodze zamiany dla otrzymania gruntu innego, potrzebnego rządowi.

Jak załatwia rząd podania stron? Strona żąda, żeby grunt był odstąpiony, ma do tego prawo, ale nie dostaje na to żadnej odpowiedzi. Rozmawiałem raz z jednym z takich panów, bardzo miłym i porządnym człowiekiem i pytałem go: „dlaczego nie odpowiadacie?" Odpowiedział: „Bo nie możemy, bo jakbyśmy od-

powiedzieli, że nie chcemy odstąpić gruntu dlatego, że na nim sadzimy wiklinę, toby Pan sprawę wygrał w trybunale administracyjnym, ale jeżeli nie damy żadnej odpowiedzi, to Pan nie wygra, bo droga sądowa jest wykluczona".

To są dwie kwestye, dla których §. 47. jest dla nas ciężki. Prawo materyalne jest dla nas bardzo dobre, ale niema odpowiednich przepisów formalnych, niema więc sposobu dojścia do tego prawa, które ustawa zagwarantowała.

Dzisiejsze przedłożenie obejmuje §. 41. któremu nic nie mam do zarzucenia, i §. 87., który jest może i słuszny, ale jest zawsze pewnem utrudnieniem dla stron a jest bardzo dogodny dla funduszu regulacyjnego. W §. 87. jest postanowienie, że jeżeli strona nie jest zadowolona z wynagrodzenia, jakie jej starostwo przyznało za grunt odebrany, to może się udać na drogę sądową dla oznaczenia sumy za wywłaszczenie. Przy dzisiejszym paragrafie niema na to żadnego terminu, tak że sądy interpretują sprawę tak, że można wnieść pozew w ciągu lat 30. Zamiast 30 lat proponuje projekt 30 dni.

Zdaje mi się, że jeżeliby taki projekt korzystny dla skarbu państwa miał przyjść przed Sejm, to powinien iść tylko równocześnie z pewnem określeniem §. 47., które nie będzie bardzo długie i dlatego pozwolę sobie postawić następujący wniosek:

(*czyta*:)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt ustawy zwraca się do komisyi wodnej z poleceniem, aby przedłożyła projekt nowy, obejmujący zmiany paragrafów 41. 47. i 87. ustawy krajowej z 14. marca 1875 Dz. uk. kr. Nr. 38.

P. **Kędzior**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior!

P. **Kędzior**. Co się tyczy §. 47, to pomijam zarzuty i kwestye podnoszone przez poprzednich mowców, bo ten paragraf nie jest przedmiotem obrad. Komisya wodna nie przyszła z projektem zmiany tego paragrafu, a dlaczego? Bo propozycya komisyi nie konweniowała rządowi. Komisya domagała się zmiany tego paragrafu, korzystniejszej dla adjacentów. Ponieważ jednak od rządu nie uzyskaliśmy zgody na tę zmianę, zatem komisya uchwaliła prowadzić dalej rokowania z rządem, wybrała komitet z 3 członków i przewodniczącego komisyi i zdaje mi się, że na następnej sesyi przyjdzie z projektem zmiany.

(P. x. **Stojałowski**. To się już 10 lat ciągnie!)

Co do §§. 41 i 87 to przedewszystkiem zwracam uwagę Szanownego p. Krzeczunowicza na to, że zmiana postanowień tych paragrafów nie leży w interesie rządu, ale w intesie kraju,

(P. **Jaworski**. Tak jest!)

— bo przedewszystkiem według postanowień dawnego §. 41 rząd nie był obowiązany przeprowadzać postępowania wodnoprawnego i wydawać orzeczenia co do praw osób trzecich; tymczasem według nowej stylizacyi §. 41 rząd jest obowiązany zarządzić to postępowanie także dla tych robót, które sam przeprowadza, i musi wydawać orzeczenia co do praw i pretensyi osób trzecich. A więc §. 41 w nowem brzmieniu jest korzystny dla stron interesowanych, tj. kraju, powiatów, gmin i spółek wodnych, a mniej korzystny dla rządu, bo ogranicza samowolę władz administracyjnych. Więc nie rozumiem, jak można tu w Izbie występować przeciw zmianie tego paragrafu z tego rzekomo powodu, jakoby ta zmiana leżała w interesie Rządu.

Co się tyczy §. 87., to inicyatywa do zmiany tego paragrafu także nie wyszła od Rządu, tylko od Wydziału krajowego. Według dawnego brzmienia nie był ograniczony termin do żądania oszacowania sądowego gruntów i realności, które mają być zajęte dla celów melioracyjnych. Niektóre sądy interpretowały to w ten sposób, że każda strona ma prawo zażądać oszacowania sądowego do dni 30 i opierały się na postanowieniach ustawy państwowej o zabudowaniu potoków górskich z 30 czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 117.

Inne zaś sądy, opierając się na kodeksie cywilnym co do przedawnienia, przyjmowały zgłoszenia stron o sądowe oszacowanie po latach 5, 10, tak że według interpretacyi niektórych sądów można było i po latach 30 zażądać oszacowania sądowego. Wiadoma zaś rzecz, że w ciągu lat 10 do 15 wartość gruntu się podwaja, więc po latach 30 przedsiębiorca musiałby zapłacić 4 razy tyle, ile grunt wtenczas był wart, kiedy go zajęto dla

celów przedsiębiorstwa. W dodatku niektóre nasze przedsiębiorstwa, są obliczone tylko na okres 2, 3 lat; potem się budowę zamyka, kollauduje, zamyka rachunki i odtąd już przedsiębiorcy niema.

Do takich niedogodności może doprowadzić taka interpretacya §. 87. w dotychczasowem brzmieniu na podstawie kodeksu cywilnego tj. że można żądać oszacowania po latach 30, łatwo sobie można wyobrazić.

P. Krzeczunowicz podniósł, że to leży w interesie rządu. Otóż muszę zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o regulacyę rzek kanałowych, która została podjęta w r. 1904, to wywłaszczenie gruntów dla celów tej regulacyi według ustępu pierwszego §. 13 ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66 o budowie dróg wodnych i regulacyi rzek odbywa się według przepisów ustawy o wywłaszczeniu na cele koleji żelaznych.

Wywłaszczenie dla tych regulacyj odbywa się według ustawy państwowej, wydanej dla kolei żelaznych z dnia 18. lutego 1878 Dz. p. p. L. 30 a wiadomą jest rzeczą, w jaki sposób się wywłaszcza na cele kolejowe. Wywłaszczenie zatem dla regulacyi rzek kanałowych wcale się nie będzie odbywać według §. 87. kraj. ustawy wodnej według całkiem innej ustawy, tj. powołanej ustawy państwowej.

Mógłby ktoś powiedzieć, że Rząd przecież prowadzi roboty na tak zwanych spławnych przestrzeniach rzek tj. Dunajcu, Wisłoce, Sanie i Dniestrze od Żurawna do Okopów, do których ma zastosowanie kraj. ustawa wodna.

Te roboty przeprowadza jednak Rząd jnż od lat 40 właściwie 48, a jeżeli zachodziła potrzeba wywłaszczenia gruntów pod przekopy, to te przekopy zostały już dawmo wykonane i Rząd dawmo te grunta wywłaszczył. Zarzuty więc p. Krzeczunowicza, jakoby to wychodziło na korzyść Rządu, nie są trafne i uzasadnione, bo przeciwnie, chodzi przy zmianie §. 87. kraj. ustawy wodnej o ułatwienie przeprowadzenia robót melioracyjnych, ażeby kraj, czy spółka wodna nie były narażone na pretensye ze strony właścicieli gruntów po upływie 30-tu lat.

Słyszałem, że będzie zaproponowany inny termin zamiast 30-dniowego. Co do tego terminu, zdaje mi się, że to jest rzeczą obojętną, byle termin ten nie rozciągał się na lata; jeżeli komuś oszacowano grunta, to ten właściciel w trzech godzinach może się zoryentować, czy cena za niska, lub dostateczna i przez 30 dni ma dość do namysłu. Zresztą władza polityczna w orzeczeniu zwraca uwagę strony, że w ciągu tych dni 30 może udać się do sądu z zażaleniem na niskie oszacowanie gruntu i właściciela to nic nie kosztuje, bo koszta oszacowania pokrywa fundusz przedsiębiorstwa. Termin 60—90 dni można ustanowić, byle nie 30 lat, bo w tych 30 latach już nie będzie ani właścicieli pierwotnych, ani przedsiębiorcy.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani pp. Witos i Korol. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Jeżeli nie, kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Witos.

P. **Witos**. Wysoki Sejmie!

Jak tu już w ogólnej rozprawie nad budżetem zaznaczyłem, dotychczasowy system regulacyjny był bardzo wadliwy, bo zamiast przynieść korzyść ludności, najczęściej powodował żale bardzo uzasadnione.

Regulacya prowadziła się zwykle w ten sposób, że wyrywano kawałkami i to, co zregulowano dziś, jutro woda zabierała, ażeby znów regulowano w innem miejscu z tym samym, co poprzednio skutkiem.

W najbliższej mojej okolicy, na Dunajcu, miałem czas obserwować te roboty, widziałem całe to postępowanie i słuszne są narzekania ludności, które się ciągle potęgują.

Regulacya ta nie oszczędzała nikogo i niczego, nie pytano się, czy dany grunt do kogo należy, czy go kto używa, zakładano tam faszyny, urządzano przejazdy a na protesty nie było żadnej odpowiedzi, były tylko ze strony inżynierów drwiny. Ludność z obawą wyglądała czasu, kiedy ma się odbyć regulacya za jej pieniądze.

Zawiązywano tam spółki wodne na lewym brzegu Dunajca i wyduszano z ludności nawet po kilkadziesiąt koron z morga gruntu.

Ludność była na wszystkie strony dręczoną a inżynier pozwalał sobie na różne wybryki i tak wyrzucono młyny wodne na Dunajcu, przez co wiele rodzin

pozbawiono chleba a ludzie z okolicy muszą z powodu braku młynów jeździć ze zbożem do młynów bardzo odległych.

(P. **Bojko** To jest prawda.)

W całej okolicy wszystkie gminy leżące nad Dunajcem miały od niepamiętnych czasów prawo używania szutrowisk, z których miały duży dochód, tak że dotychczas w niektórych gminach prawie zupełnie dodatków podatkowych nie płacono, tylko pokrywano wydatki gminne tym dochodem od przedsiębiorstw za szuter. Stamtąd wywożono także w dalsze okolice szuter i ludność miała obfity zarobek, którego przez regulacyę została pozbawioną.

Gdyby to postępowanie przynajmniej było się tyczyło wszystkich, ale tak nie było, bo nastały tam wyjątki dla niektórych osobistości wyżej położonych.

Gminie, jeżeli się domagała tego samego prawa, mówiono, że nie można, boby to groziło zawaleniem mostu, — jednak niedaleko od tego miejsca udzielono komu innemu tego samego szutrowiska i to już nie zagrażało mostowi —

(ks. **Stojałowski**. Kto to taki był?)

Jeżeli ks. Stojałowski ciekawy, to mogę to jemu samemu powiedzieć.

Regulacya ta ciągnie się bardzo długo — jak już zaznaczono, 40 lat za mało, ażeby zregulować jedną rzekę. — Jeżeli się zauważy, że życie jednego pokolenia jest krótkie, to dopiero w drugiem pokoleniu można się doczekać ukończenia regulacyi jednej rzeki!

W wielu miejscowościach jak np. w Bogumiłowicach porobiono szluzy, wskutek których zamiast korzyści z tych regulacyi, są jeszcze straty, bo woda zamknięta tamami, nie mając odpływów, zalawała przyległe gminy i zanim powierzchnia rzeki w Dunajcu potrafiła się obniżyć, musiał niejeden uciekać.

Z tego powodu nastały nawet spory, ponieważ potok przechodzący przez Ostrów został przez te gminy zasypany. Sprowadzono komisyę z obydwu powiatów i tylko interwencyi żandarmeryi udało się przeszkodzić może nawet krwi rozlewowi.

To wszystko są skutki wadliwej regulacyi rzek.

Nie szanowano tu własności pojedynczych osób, postępowania przedwstępnego nie prowadzono żadnego, obchodzono się z właścicielami okolicznymi jakby z niewolnikami, których się nigdy nie pytano o zdanie.

Musimy przecież uważać na to, ażeby ustawa, jakakolwiek jest, była prowadzona nie tylko z całą bezwzględnością, ale ażeby była prowadzona także na korzyść ludności. Wiemy, że regulacya kosztuje miliony, mamy więc prawo żądać, ażeby te miliony nie były wyrzucane. Wobec dotychczasowego systemu przy regulacyi, musimy tu z naciskiem zaznaczyć, szczególnie my włościanie, że miliony te były rzucone w wodę,

(P. Dr. **Bernadzikowski**. Najczystsza prawda!),

bo jeżeli się budowało jeden kawałeczek, ażeby go po miesiącu woda zabrała, to naturalnie, nawet, że tak powiem, maćkowym rozumem, każdy włościanin musi uznać, że się coś bardzo nierozumnie robi. Widzieliśmy, że się regulacya prowadziła całemi latami i że po latach tej roboty, to wszystko, co się wytworzyło, zostało przez jeden wylew wody zniszczone. Bo zamiast prowadzić regulacyę planowo z góry, robiło się dorywczo uciekało się przed tem uzazasadnionem wzburzeniem ludności, bo zamiast liczyć się ze stosunkami, z tem, z czem się liczyć powinno, postępowano bezwzględnie, dlatego, że, „co ja mam robić, jak się komu podoba? — ja tak zrobię, jak się mie podoba.“ Tu nie powinno wchodzić w grę upodobanie, tylko rzeczywista potrzeba tej ludności, którą los nad brzegami tych rzek posadził. W interesie więc samej sprawy, w intersie uspokojenia tej wzburzonej ludności we wszystkich okolicach nadbrzeżnych, gdzie się ta regulacya odbywa, byłoby pożądanem, ażeby się liczono z rzeczywistą potrzebą, ażeby nie lekceważono potrzeb i uzasadnionych żądań gmin okolicznych, a nie postępowano z taką drakońską, jak dotąd bezwzględnością.

Nie stawiam żadnej rezolucyi w tym kierunku, sądzę jednak, że Wysoki Sejm będzie sobie uważał za zadanie, ażeby te uzasadnione pragnienia ludności spełnić, ażeby wezwać odpowiednie czynniki, aby tego grosza krwawego w miliony składanego, nie marnotrawić, jak dotąd, przy takiej niepłodnej robocie.

(*Brawa i oklaski.*).

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Ja ne dumaw zabyraty hołosu w dyskusyji nad sprawozdaniem komisyji wodnoji, a spowodowało mene do zabrania hołosu postawłene czerez p. Krzeczunowycza wnesenie na widosłanie toji sprawy nazad do komisyi wodnoji.

Ja pryznaju sia, szczo motywa, jaki tut predstawyw dostojnyj p. Krzeczunowycz, ciłkom mene ne perekonały i oświdczaju, szczo za toju rezolucyjeju, wzhladno za wneseniem p. Krzeczunowycza absolutno hołosuwaty ne budu. Pryznaju, szczo § 47 jest tym paragrafom, kotryj najbilsze potrebuje reformy, toj §. 47 uże wid kilkoch lit tołcze sia po Wysokim Sojmi, buw predmetom czysłennych narad w komisyji wodnoj, a jeszczo ani raz ne pryjszło sprawozdanie szczo do toho paragrafa pered wysokyj Sojm. Jaknebud, jeśm za tym, szczoby wydumaty raz jakyjś sposib, szczoby toj paragraf pryjszow pered Wysokyj Sojm, bo dumaju, szczo sposib podanyj czerez p. Krzeczunowycza do toji ciły ne zawede. Ja ne wydżu w tim wneseniu absolutno sposobu zmuszenia prawytelstwa, szczoby ono zhodyło sia na zminu §. 47.

Jak to wże poperedni besidnyky pidnesły, a osobływo p. Kędzior, ani §. 47 ani 87 ne jest' dla prawytelstwa korystnyj; jesły my choczemo ti paragrafy zminyty, to ne w interesi prawytelstwa, ałe w czyjimś inszym interesi; §. 41. jest w interesi interesowanych, kotrych hrunta zabyraje sia, a 87. znow ne dla prawytelstwa ale peredowsim dla Wydiłu krajewoho. Ne wydżu toho iunctim meży zminoju §. 47 a §§, 41 i 87.

Ja dumaju, szczo jesły choczemo raz zmusyty prawytelstwo do toho, szczoby zaniało jakieś pewne stanowyszcze w wydu §. 47, to pid tym wzhladom bułaby najlipsza doroha ta, jesłyby komisyja wodna pryjszła pered Sojm z pewnymy wneseniamy, jesłyby Sojm zminu toho paragrafa uchwaływ i w formi zakona peredłożyw prawytelstwu, naj ono sia raz zajawyt', naj wyskaże swij pohlad.

Ja pry druhych słuczajnostich pidnis to, szczo nasz Sojm ohladaje sia zanadto czasto na Widień, my ne majemo żadnoji samostojatelnosty, żadnoji riszytelnosty. Jak sia szczoś maje uchwałyty, to nasampered wede sia pertraktacyji z prawytelstwom i doperwa tohdy prychodyt wnesenie pered Sojm, jesły prawytelstwo wideńskie na to sia zhodyło.z

Ja ne rozumiju, czy my jeśmo filjeju ck. wideńskoho ministerstwa, czy tiłom zakonodatelnym?

(*Brawa*).

Jesły Sojm jest tiłom zakonodatelnym i jesły chocze pokazaty w wydu prawytelstwa, szczo chocze buty tym zakonodatelnym tiłom, to ne powynen zawsihdy ohladaty sia na to prawytelstwo i ne powynen wiczno prowadyty pertraktacyji z prawytelstwom i chyłyty zawsihdy czoło.

(**Głos**. Wtedy będziemy niegrzeczni!)

Ne znaju, jak to pohodyty z tym, o czim Panowe wiczno howoryte, o toji awtonomii krajewoji i choczete rozszyrenia jeji, jesły Wy wykonujete tuju awtonomiju za zhodoju prawytelstwa. Ja do teper ne wydiw, szczoby Sojm riszyw sia raz na jakyjś krok, kotryjby prawytelstwu pokazaw, szczo Sojm maje widwahu operty sia prawytelstwu.

Nyni, jak ja czuw, komisyja wodna stanuła znow na tim, szczo maje sia prowadyty tiji pertraktacyji, kotri sia wid kilkanajciaty lit wede i maje sia znow czekaty na szczasływu chwylu, koły ministerstwo pryjde w take położenie, szczo bude potrebowaty hołosiw posłiw z Hałyczyny, szczo tohdy może zhodyt sia na jakieś ustupstwo na ricz kraju. Dlatoho dumaju, szczo jesłyby nyni mało wyjty jakieś poruczenie do komisyi wodnoji, to ne powynno wyjty w duchu wnesenia p. Krzeczunowycza, łysz powynno sia uchwałyty predłożeni nam zminy §. 41 i 87 i poruczyty komisyji wodnoji, szczoby na najbłyższij sesyji sojmowij pryjszła z otwinymy wneseniamy szczo do zminy §. 47, neohladajuczy sia na prawytelstwo.

Może buty, szczo prawytelstwo zchocze postawyty na swojim i ne predłożyt zakona do najwyższoji sankcyji i znow werne zakon, ałe Sojm powynen druhyj raz to samo uchwałyty i znow predstawyty prawytelstwu a jesły Sojm bude konsekwentno postupowaty i raz wyskaże swoje uminije, to tohdy prawytelstwo bude sia czysłyty z wołeju Sojmu.

Preciń Sojm ne jest filjeju wideńskoho prawytelstwa, ałe samostojatelnym zakonodatelnym tiłom, powynen pro toje pokazaty swoju syłu, pokazaty, szczo potrafyt operty sia prawytelstwu.

Dlatoho budu hołosowaty protyw wnesenia p. Krzeczunowycza, a protywno, a wneseniem komisyji wodnoji. Łysz

szczo do §. 87 budu hołosuwaty za poprawkoju, bo termin 30 dnewnyj wydaje sia meni za korotkyj.

Skinczywjem.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Krzeczunowicz**. Proszę o głos celem faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz**. Chcę sprostować twierdzenie p. Korola, jakoby §. 87. miał znaczenie tylko dla przedsiębiorstw krajowych, a nie miał znaczenia dla przedsiębiorstw, prowadzonych przez rząd.

Rząd wprawdzie wywłaszcza teraz na podstawie ustawy z r. 1868, ale wolno mu wywłaszczać na podstawie ustawy wodnej.

Muszę sprostować faktycznie twierdzenie p. Korola, jakoby mi tylko szło o iunctim między tymi dwoma paragrafami, bo mnie idzie o to, aby dokonać tego, czego p. Korol chce tj. by zmusić komisyę do przedstawienia wniosku na zmianę §. 47.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski**.

Wysoki Sejmie!

Przedmiotem, objętym sprawozdaniem komisyi są tylko dwa paragrafy, mianowicie 41 i 87. Mimo tego dyskusya objęła także materyę unormowaną obecnie w §. 47. Tłómaczę to sobie tem, że bezprzecznie kwestya, do której się odnosi §. 47. jest deleko ważniejszą, aniżeli kwestye, unormowane w §§. 41 i 87. Mimo to jednak korzyści, jakie wynikają z proponowanej Wysokiej Izbie reformy §§. 41. i 87. nie należy lekceważyć.

Stwierdzić muszę, że co do rzeczy samej, to wszyscy mowcy, przemawiający w tej debacie, uznali rzeczywiście te korzyści i oświadczyli się za proponowaną przez komisyę wodną reformę. Zapowiedziana jest tylko poprawka do §. 87., co do której oświadczę się, gdy będzie postawioną.

Natomiast dyskusyę wypełniły skargi co do tych stosunków, do których się odnosi §. 47. Komisya wodna na szeregu bardzo długich i bardzo wyczerpujących posiedzeń zajmowała się tą sprawą, jednakowoż nie doprowadziła do pozytewnego rezultatu, do takiego rezultatu, któryby mógł liczyć, formalnie rzecz biorąc, na definitywne załatwienie spawy.

Dziś rzecz ta jest w tem stadynm, że komisya wybrała subkomitet i jemu poleciła dalszą pracę, dalsze rokowania w tej kwestyi i przedłożenia wyników na najbliższej sesyi.

Żądanie przeto, jakie tu objawił tak p. Krzeczunowicz jak i p. Korol, ażeby komisya przyszła z reformą §. 47. na najbliższej sesyi, tkwi z pewnością w intencyach komisyi wodnej.

(P. **Krzeczunowicz**. Ja proszę na jutro)!

Co do kierunku reformy §. 47., to nie mam prawa oświadczyć się imieniem komisyi wodnej, ponieważ sprawa nie została jeszcze jak, mówiłem, załatwioną.

Od siebie tylko zaznaczę, że ja reprezentuję w komisyi wodnej co do tej kwesyi następujące stanowisko: po pierwsze uważam, że unormowanie tej kwestyi może przyjść do skutku tylko drogą kompromisu i to sprawiedliwego kompromisu pomiędzy interesami ludności a między interesami przedsiębiorstwa. Drugim momentem, dla mnie decydującym jest ten, że „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego“, że przeto wolę reformę choćby nie odpowiadała w zupełności życzeniom ludności, aniżeli, żeby nie było żadnej reformy.

Wedle tych dwóch kierunków zamyślam pracować dalej w subkomitecie a później w komisyi nad tą sprawą, a przypuszczam, że jeżeli komisya będzie się trzymała tych dwóch zasad, to reforma przyjdzie do skutku. Natomiast gdyby w komisyi przewagę zyskał moment, powiedzmy, radykalny, t. j, taki, któryby nie stanął na stanowisku sprawiedliwego kompromisu między interesami ludności a interesami państwa, to do takiej reformy nie przyjdzie.

Mam nadzieję, że na najbliższej sesyi będziemy mogli przedłożyć Wysokiej Izbie już konkrentny rezultat.

Jest jeszcze wniosek postawiony przez szanownego p. Krzeczunowicza, który pragnie uchwalenia §§. 41 i 87 łącznie z §. 47. Otóż jakie podaje motywa szanowny poseł, ażeby usprawiedliwić to *iunctim*:

Pierwszy motyw opiewa, że już sam porządek nakazuje załatwienie wszystkich spraw razem; bo to wygodne jest, jeżeli

potem poseł, szukający w rocznikach, znajdzie w jednem sprawozdaniu załatwione wszystkie trzy kwestye.

Motyw ten zbogaca kryterya, wedle których oceniać się będzie wydatność sesyi sejmowej. Dotychczas oceniano wydatność Sejmu wedle tego, ile wniosków, petycyj i ustaw załatwiono. Teraz przybywa nowa rubryka i powiemy: Sejm ten zapisał się dodatnio, bo przestrzegał zasady „porządku“.

(*Wesołość*).

Drugi motyw, którym szanowny p. Krzeczunowicz uzasadnia swoje iunctim, ma charakter także pedagogiczny; pierwszy uczy załatwiać sprawy wedle pewnego „porządku“ i drugi ma charakter Kary. P. Krzeczunowicz chce „Karać“ za to, że komisya wodna nie przedłożyła Izbie do reformy §. 47. Niestety adres, pod którym ta kara musiałaby być wymierzoną, jest mylny, bo jak tu ponad wszelką wątpliwość wyjaśnił szanowny p. Kędzior, gdybyśmy nie uchwalili §§. 41. i 87., to nie ukaralibyśmy tego winowajcę, którego szanowny p. Krzeczunowicz widzi w rządzie, ale ludność i kraj. Nie ulega bowiem żadnej kwestyi, jak to już zostało stwierdzonem a co podtrzymuję mimo sprostostowania p. Krzeczunowicza, że do wywłaszczenia przy rzekach kanałowych nie ta ustawa ale ustawa z r. 1878 się odnosi a tych kilka kawałków, jakie pozostają przy rzekach spławnych jest tak mała, że chyba Rząd nie poczuje tej kary.

Jeżeli przeto Wysoka Izba nie chce się trzymać tej zasady, że ślusarz zawinił a kowala powiesili, to za tą rezolucyą p. Krzeczunowicza nie będzie głosowała i przystąpi do dyskusyi szczegółowej nad proponowanemi przez komisyę wodną zmianami.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

W rozprawie ogólnej postawił poseł Krzeczunowicz wniosek odraczający, który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt ustawy zwraca się komisyi wodnej z poleceniem, aby przedłożyła projekt nowy, obejmujący zmianę paragrafów 41, 47 i 87 ustawy wodnej krajowej z 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Poddam ten wniosek odraczający pod głosowanie.

Kto przyjmuje ten wniosek p. Krzeczunowicza, zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawa p. **Jaworski** (*czyta:*)

§. 41.

Do stawiania w wodach publicznych wszelkich budowli wodnych, mających na celu uregulowanie wody lub ochronę od wody, potrzeba zezwolenia właściwej władzy politycznej.

Pozwolenie takie wtedy tylko potrzebne jest do podobnych budowli w wodach prywatnych, jeżeli one oddziaływują na cudze prawa, albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych.

Przy budowlach ochronnych i regulacyjnych w wodach publicznych, które przeprowadza państwo, albo które w interesie publicznym zarządzone zostały osobną ustawą krajową na podstawie projektu zatwierdzonego przez interesowane Ministerstwa, odpada potrzeba udzielania pozwolenia, o ile do tych budowli nie mają zastosowania postanowienia ust. z 30. czerwca 1884. Dz. p. p. Nr. 117; postępowanie wodno-prawne zatem, które co do takich projektów przeprowadzać ma polityczna władza krajowa, jako I. instancya, ograniczyć się winno do rozprawy nad zarzutami i roszczeniami stron interesowanych wobec urządzeń przewidzianych w projekcie szczegółowym i do wydania orzeczenia co do tych zarzutów i roszczeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta:*)

§. 87.

W razie, jeżeli nastąpi warunek wskazany w §. 37. (§. 17. ustawy państw.) musi orzeczenie władzy politycznej zawierać postanowienie co do jakości i wysokości uiścić się mającego wynagrodze

nia, które w braku zezwolenia wierzycieli tabularnych ma być złożone w sądzie realnym, któremu podlega grunt wywłaszczyć lub służebnością obciążyć się mający.

Jeżeli się interesowani tem nie zadowolą, kwota wynagrodzenia ma być oznaczoną przez sądowe oszacowanie według zasad postępowania przy wywłaszczeniu, do którego obydwie strony powołać należy.

O sądowe oszacowanie winni interesowani odnieść się w dniach trzydziestu po prawomocności orzeczenia władzy politycznej do tego Sądu powiatowego, w którego okręgu znajduje się urządzenie uzasadniające żądanie wynagrodzenia.

Wykonaniu służebności jednak, albo wywłaszczeniu nie można przeszkadzać, skoro tylko orzeczenie władzy stało się prawomocnem i tymczasowo wyznaczona kwota wynagrodzenia albo wykupna sądownie została złożoną, albo też zabezpieczonem zostało rocznie płacić się mające wynagrodzenie.

Marszałek. Do §. 87. jest poprawka p. Oleśnickiego, która polega na tem, ażeby w ustępie 3, gdzie jest mowa o sądowem oszacowaniu zamiast słów: „w dniach trzydziestu“ wstawić słowa: „w ciągu jednego roku“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Koły do teper interesowanym prysłuhowało piśla interpretacyji zakona termin 30 lit, to ne można ich obmeżaty do 30 dniw.

Dumaju, szczo odnoricznyj termin bude dla odnoji storony dostatocznyj a dla druhoji storony neszkidływyj. W tiahu roku interesowani budut mały możnist swoji prawa reklamowaty a fond regulacyjnyj ne bude narażenyj na duże dałeko iduczu zminu widnosyn, kotraby położenie jeho robyła mensze korystnym.

Dlatoho dumaju, szczo sia poseredna doroha zapobiżyt krywdi odnoji storony i ne zaszkodyt druhij storoni, i proszu o pryniatie mojeji poprawky.

Marszałek. Kto popiera tę przed chwilą odczytaną poprawkę p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Krzeczunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz.** Ponieważ p. sprawozdawca podzielał zupełnie zapatrywania podnoszone tu przez p. Kędziora, pozwalam sobie postawić mały dodatek do ustępu 3. §. 87.

Jeżeli z tego §. 87 Rząd ani skarb Państwa nie mają żadnej korzyści odnosić, w takim razie taka poprawka nie zaszkodziłaby nikomu.

Więc do ustępu 3, który opiewa:

„O sądowe oszacowanie winni interesowani odnieść się w dniach trzydziestu po prawomocności orzeczenia władzy politycznej do tego Sądu powiatowego, w którego okręgu znajduje się urządzenie uzasadniające żądanie wyuagrodzenia“.

proponuję następujący dodatek:

(*czyta*):

Postanowienie o terminie trzydziestodniowym niema zastosowania tam, gdzie budowle przeprowadza państwo lub jakiś specyalny fundusz państwowy.

Jeżeli rzeczywiście ten §. 87 nie ma darować żadnej korzyści Sbarbowi Państwa, w takim razie p. Sprawozdawca może śmiało ten ustęp przyjąć.

Marszałek. Podam przedewszystkiem tę poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia.

Kto popiera dodatek p. Krzeczunowicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Dodatek jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Co do poprawki postawionej przez p. Oleśnickiego, to nie mogę oświadczyć się imieniem komisyi wodnej, ale w porozumieniu z prezesem osobiście zapowiadam, że będę za nią głosował. Uważam ją za uzasadnioną i nie przypuszczam, ażeby ona mogła spowodować tak wielką szkodę i żeby nie wyrównywała tej korzyści, o jakiej wnioskodawca myśli.

Co się tyczy dodatku p. Krzeczuno-

wicza, to podyktowany on był, otwarcie to muszę powiedzieć, gruntowną nieufnością do wiadomości, które tutaj w Wysokiej Izbie przedstawił tak szanowny poseł Kędzior jak i ja.

Myśmy powiedzieli, że wprawdzie będzie ten paragraf odnosił się także i do rządu, ale to jest tak drobna rzecz, że nie warto o tem nawet mówić i specyalnych postanowień wydawać.

Szanowny p. Krzeczunowicz jest innego zdania i zawsze sądzi, że to przecież jest zakres tego daleko większy.

Ale co się tyczy samej rzeczy i samego tenoru poprawki p. Krzeczunowicza, to podyktowaną ona jest znowu tymsamym nastrojem pedagogicznym, który podyktował p. Krzeczunowiczowi poprzednią poprawkę. Ma znowu bowiem ta poprawka charakter kary wymierzonej na rząd. Tylko przypuszczam, że kiedy już szanownemu posłowi nie udało się całkowicie Rząd ukarać, to przynajmniej go teraz na pewien czas chce ukarać i sądzę, że jakby §. 87 już tu znalazł się na stole Wysokiej Izby, to wówczas p. Krzeczunowicz przyszedłby z wnioskiem, ażeby ten dodatek znieść, bo jak ustaje grzech i wina, to wtedy trzeba i karę znieść.

Ja nie jestem tego zdania i nie sądzę, ażeby Sejm także szedł na tę drogę takiego czasowego nawet karania Rządu i spodziewam się, że Wysoki Sejm do tej poprawki się nie przychyli.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Pierwsza jest poprawka p. Oleśnickiego, która żąda, ażeby w ustępie 3. §. 87 zamiast słów: „w dniach trzydziestu“ umieścić słowa: „w ciągu jednego roku“.

Podam przedewszystkiem tę poprawkę do głosowania.

Kto jest za tem, ażeby w ustępie 3 §. 87 zamiast terminu: „w dniach trzydziestu“ umieścić słowa: „w przeciągu jednego roku“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Poprawka jest przyjęta.

Wniosek p. Krzeczunowicza jest dodatkiem do ustępu 3. §. 87.

Podam przeto najpierw do głosowania cały paragraf 87 wraz z przyjętą już poprawką p. Oleśnickiego.

Kto przyjmuje cały paragraf 87 wraz z poprawką p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie jest dodatek p. Krzeczunowicza, a mianowicie:

(*czyta*).

Postanowienie o terminie trzydziestudniowym niema zastosowania tam, gdzie budowle przeprowadza państwo lub jakiś specyalny fundusz państwowy.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Krzeczunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz.** Wobec uchwalonej poprawki p. Oleśnickiego, zmieniam termin w mej poprawce z „trzydziestodniowego“ na „jednoroczny“.

Marszalek. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Wobec tego, że nikt nie żądał głosu, ani nie zgłosił poprawki do tytułu, wstępu ustawy i art. II. i III. przeto poddam je łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby, jeśli się nikt temu postępowaniu nie sprzeciwi. (*Nikt się temu nie sprzeciwia*).

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** (*czyta*).

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości spraw wewnętrznych i handlu.

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca postanowienia §§. 41. i 87. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

§§. 41. i 87. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38.

zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i mają opiewać jak następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmnje art. II i III. tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. (**Alg. 441**).

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Badeni.** Wnoszę uuwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A. 1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 21. lipca 1908 L. 71.360/908.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na roboty około regulacyi rzek w myśl programu uchwalonego przez Komisyę dla regulacyi rzek przeznaczone kwoty w terminach właściwych wypłacał, — ażeby przeto w przyszłości części ogólnych kosztów budowy w latach 1909 do 1912 wykonać się mających nie jak dotychczas w miesięcznych ratach, ale w rocznych lub półrocznych ratach c. k. Namiestnictwu asygnował.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bieg robót około regulacyi rzek ustawą z dnia 9. maja 1907 objętych przyspieszył.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby specyalnych komisarzy wodnych w myśl §. 20. rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 jak najprędzej powołał i wydanie instrukcyi dla nich przyspieszył, oraz ażeby utworzył osobne posady w celu powoływania hydrotechników jako znawców zawodowych dla władz politycznych.

5. Zwarzywszy, że nowa organizacya władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na wynikającą z powodu potrzeby porozumienia się kilku czynników stratę czasu, może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacyi rzek na poważne niebezpieczeństwo.

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd ażeby w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez Izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucyi, skupił wszystkie dotychczas w Ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy budownictwa wodnego w Ministerstwie dla robót publicznych.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcyę dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizyi projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór Degartamentowi Namiestnictwa dla robót wodnych.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podwyższył tak fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowli wodnych, jak i dotacyę dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się za granicą przy budowlach wodnych.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacyi rzek spławnych, zabu-

dowania potoków górskich i zalesienia stoków gór.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przeprowadził w jak najszybszym przeciągu czasu rewizyę zastarzałych rozporządzeń wykonawczych, obowiązujących dla państwowych budowli wodnych.

B) Przedstawione przez komisyę Wysokiemu Sejmowi do uchwały rezolucye posła Oleśnickiego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić do c. k. Rządu rezolucye z bardzo stanowczem wezwaniem:

1. ażeby c. k. Rząd uzupełnił rozporządzenie wykonawcze z 21. kwietnia 1904 postanowieniem także i trzeciego ustępu §. 13. ustawy z d. 11. czerwca 1901 L. 66. Dz. u. p., tudzież przepisem, że projekta regulacyi interesowanym przed zatwierdzeniem planów szczegółowych okazywane być winny, przyczem ma im służyć prawo wnoszenia przeciwko rzeczonym projektom zarzutów i podnoszenia żądań, które mają być przedmiotem ocenienia krajowej komisyi regulacyjnej;

2. ażeby c. k. Rząd wydał ścisłe polecenie władzom regulacyę przeprowadzającym i ich organom, by w myśl tych przepisów ściśle przestrzegały, ażeby wskutek regulacyi stosunki pospodarcze adjacentów nie uległy pogorszeniu, ale przeciwnie polepszeniu, a wszczególności by co do interesów gospodarczych w powyższem sprawozdaniu (na stronie 10. pod a do g) wymienionych, danem było interesowanym całkowite zabezpieczenie praw przed pogorszeniem, względnie całkowite wynagrodzenie, gdy pogorszeniu temu żadną miarą nieda się zapobiedz".

C) Przedłożona przez komisyę Wysokiemu Sejmowi do uchwały rezolucya posła Bojki:

„1, Sejm wzywa c. k. Rząd, by młynom, istniejącym od wieków na Dunajcu (pływakom), nie przeszkadzał daiej istnieć a jeżeli to byłoby szkodliwem dla regulacyi rzeki, aby właścicieli młynów wynagrodził tak, by nie byli pokrzywdzeni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by pokrył koszta żwirowania tamy dojazdowej przy ujściu Dunajca do Wisły i żeby ludności dozwolił wolnego dojazdu po piasek, węgiel galarami wożony.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w razie potrzeby, dotyczący właściciele gruntów mogli swe plony wynosić i składać na dotyczących wałach".

D) Przedstawiona przez Komisyę Sejmowi do uchwały rezolucya posła Kędziora:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie stawiał trudności właścicielom gruntów nadbrzeżnych przy zasadzaniu ich odsypisk wikliną, lecz ułatwiał im zakulturowanie odsypisk przez przybliżone oznaczenie trasy regulacyjnej, zanim roboty regulacyjne na odnośnej przestrzeni rzeki zostaną rozpoczęte".

E) Przedstawiona przez komisyę Sejmowi do uchwały rezolucya rektora Niementowskiego:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w interesie doskonałego wyposażenia nowoutworzonego Wydziału hydrotechnicznego w Szkole politecznicznej we Lwowie nie szczędził środków materyalnych na utworzenie a względnie należyte wyposażenie potrzebnych katedr z zakresu budowli wodnych."

F) Przedstawiona przez komisyę Sejmowi do uchwały rezolucya posła Krynickiego:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wniesioną do c. k. Namiestnictwa prośbę gmin nadbrzeżnych rzeki Bystrzycy i jej dopływów o jej uregulowanie, a co najmniej zabezpieczenie brzegów w miejscach, gdzie bezpośrednio zagraża domom i gospodarczym budynkom oraz ogrodom, jak najrychlej korzystnie i przychylnie załatwić i bezzwłocznie, co potrzeba, urzędowi regulacyi Bystrzycy sołotwińskiej w Stanisławowie poruczył".

G) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągłe porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Ne po raz perszyj ja maju nahodu w tim Wysokim Sojmi promawlaty w predmeti, jakyj w sprawozdania komisji wodnoji stoit pered namy, w predmeti regulacji rik kanałowych.

Ne po raz perszyj maju nahodu buty recznykom tych czuwstw i pohladiw, kotri ne z pryjemnostiju ja wyhłaszaju, ałe z pryczyny moho twerdoho tiażkoho obowiazku posolskoho, jakyj włożyły na mene moi wyborci, a z druhoj storony, szczoby daty wyraz prawdi, ne teoretyczno ałe na pidstawi autopsji.

I wirte meni Panowe, szczo wyborci moi, wysyłajuczy mene do toj Wysokoj Pałaty, żadnoj sprawy z takim natyskom ne kłały meni na sercie i o żadnu sprawu ne upomynajut sia tak o zdanie im rachunku w toj sposib, jak imenno o sprawu regulacji rik.

Sprawa regulacji rik kanałowych zwiazana z budowoju kanałiw samych, stanowyt bezsupereczno najwyższu ekonomicznu akcju w naszim kraju i w naszoj derżawi.

Ne ma akcji bilszoj pid wzhladom ekonomicznym, nema akcji bilszoj pid wzhladom obowiazkiw, pid wzhladom kosztiw, jakij z toho majut spasty na kraj i na derżawu i kotri dijstno wże spadajut.

Prawyłom politycznym, jakie należyt zachowaty pry kożdoj toho roda akcyi jest, szczo wełykim żertwam powynny widpowidaty wełyki koristy.

I dijstno zakon kanałowyj, w kotrim regulacja rik kanałowych mała buty poriszena, wzbudyła wełyki nadiji.

W r. 1901 pryniato w parlamenti i tut w Sojmi zakon derżawnyj o regulacji z prawdywym entuzyazmom, a toj entuzyazm buw tak wełykyj, ta radist tak upoiła naszu reprezentacju, szczo sered toj radosty nawit zabuła błyższe pryhlanuty sia tomu wełykomu politycznomu prezentowy, jakim obdaruwaw nas buwszyj premier awstryjski Dr. Koerber,

Chto buw tohdy w parlamenti, toj bude tiamyty, szczo tak jest. Ja sprawdi tohdy ne buwjem jeszcze w Radi derżawnoj, ale studyowawjem protokoły stenograficzni tak zasidań plenarnych jak i komisji i perekonawjem wsia, szczo se wyrazno buło skazane w motywach peredłożenia.

A warta buło błyższe pryhlanutyś tomu darunkowy, toj wełykoj koncesyi, bo słyby sia Panowe buły tomu tohdy błyższe pryhlanuły, może buty, szczo pewni chyby, dejaki ujemni storony toho darunku bułyby pobaczyły, kotri to chyby w czas poprawłeni może bułyby doprowadyły piźnijsze do mensze nekorystnych w tim wzhladi naślidkiw.

Wełykym podarunkom sut toti wełyki koncesji jaki spasty mały na nasz kraj, jaki mały widrodyty nasze położenie ekonomiczne i nasz stan ekonomicznyj.

Dla nas, kotri dijstno błyższe pryhladały sia tomu podarunkowy, odna ricz buła, kotra pidnosyła wahu i wartist ciłoj sprawy, imenno, szczo razom z budowoju kanałiw mała buty perewedena regulacja rik.

To dla nas, kotri zastupajut ludnist silsku, rilnyctwo silske, to dla nas odno buło sympatyczne w toj ciłoj sprawi i to odno oprawdało stanowysko nasze, szczo my ne wystupały protyw tych tiahariw, kotri w r. 1901 zakon kanałowyj takoż i na nasz kraj nakładaw.

Teper ricz tak staje z budowoju kanałiw, szczo meni sia zdaje, szczo mnoho z tych Paniw, kotri tohdy buły entuzyastamy, teper stojut na tym stanowysku, szczo i my, i szczo w toj ciłoj sprawi kanałowoj sered buwszych entuzyastiw dla toj sprawy wże widzywajut sia hołosy, czy możeby ne zaminyty toj prezent na szczoś inszoho

I jesły teder reprezentacya hałycka w Widny, imenno Koło polskie, stoit jeszcze horiaczo za sprawoju kanałiw i apeluje do prawytelstwa, szczoby akcyi kanałowoj ne ponechało, to może seho powodom ne sama koryst z kanałiw, ałe praktycznyj zmysł, kotryj każe: „ne puskajmo tych milioniw, kotri na osnowi zakona prypasty majut krajewy, ne zrikajmo sia korystej ekonomicznych, bo za tii hroszi, kotri bud', szczo nebud' wpłynut do kraju, kraj bude maty możnist daty zarobok riżnym ludiam, bude maty możnist zatrymaty u sebe i na koryst kraju użyty".

Odnak pereważna czaśt Paniw i to lude nadzwyczajno poważni, lude w połytyci znani każe: „I dla nas teper sprawa budowy kanałiw o stilko znaczyt, o skilko bude połuczena z regulacjeju rik".

Otżeż znajszłyśmo sia na odnym stanowysku; i my i Wy na perszym miscy ekonomicznoho prohramu naszoho kraju stawlajemo regulacju rik.

Ustawa kanałowa mała bezsupereczno piśla intencji zakonodateliw na cili ne łysz regulacju, ałe takoż i meljoracju.

Sama regulacja dla ciliw kanałowych ne jest nyni w naszim kraju znowu tak wysokoj wartosty i ne maje takych naślidkiw, szczoby za niu borytyś

Uniatie rusła rik w toj sposib, szczoby se buło w interesi kanałiw, to ne pe-

redstawlaje dla nas nijakoj wartosty, jesły riwnoważno ne bude melioracja perewedena, jesły ne budut perewedeni nawodnenia i widwodnenia, jesły ne budut perewedeni budowy wodni, majuczy na cili hospodarstwa wodni adjacentiw.

Łysz pod tymy usłowiamy możemo howoryty o jakych korystiach z regulacji, jesły ona bude połuczena z melioracjeju.

Ne pidpadaje sumniwowy, szczo zakonodateli mały se na hadci, mały se na cili.

Perekonałyśmo sia, szczo koły agrarnaja partja czeska wystupyła protyw kanałiw, to prezydent ministriw dr. Koerber wyrazno zajawyw: Ja choczu melioracju połuczenu z rehulacjeju i zaznaczyw to wyraźno, szczo pry układaniu planiw regulacyjnych należyt sia maty bacznist na interesa hospodarstwa wodnoho, a osobływo posiłosty menszoj.

To samo, majże dosłowno znachodymo w § 13 zakona derż. i w § 4 rozpor. z r. 1894.

Ałe dywna ricz, szczo taja tendencja tak wyrazna, oczywydna, sowsim apodyktyczno wyskazana w zakoni derżawnim, ne znajszła nijakoho widhomonu w zakoni krajewim.

Czerez hymny pochwalnyji, jaki tut sia unosyły nad tym zakonom, my zabuły w Sojmi krajewim wytiahnuty z zakona derżawnoho konsekwencji, i zasady zakona derżawnoho powtoryty w zakoni krajewim.

My na praktycznu storonu zakona zabuły.

Czechy ne uchwaluwały zakona krajewoho do zakona derżawnoho w protiahu 24 hodyn, jak to mało mistce w roci 1894 de nam kazano: Vogel friss oder stirb!

Czechy sia toho ne bojały. Czechy uchwaluwały sobi ustawu o piw roku piznijsze, ałe wid razu położyły natysk ne tilko na regulacju rik, ałe peredowsim na zabudowanie potokiw hirskych i horasznych bihiw rik.

I my doperwa teper, po 6 litach dijszłyśmo do toho, szczoby żadaty toto, szczo Czechy uzyskały wid razu.

Pryjszło w kincy wykonuwanie ustawy — i pokazało sia, szczo orhana perewodiaczy regulacju, majuczy w zakoni krajewim obowiażok, szczo wynny peredowsim imity na uwazi regulaciju rik kanałowych (na pidstawi rozporiadżenia Namistnyctwa z 1894 r.), a ne majuczy krim toho żadnoj inszoj dyrektywy, czysto trymały sia preporuczenia i regulowały tilko dla cilij kanałowych.

I stałaś ricz taka, szczo teper majemo pered soboju obraz pokrywdżenia ludnosty czerez drobnistkowist wykonuwania ustawy, wydymo brak zrozumłenia intencji zakonodatela, a odnostoronnist, z jakoju sia perewodyła regulacja z tiażkoju nekorysteju dla hospodarstwa rilnyczoho, kotore łeżyt w zahalnim interesi ciłoho kraju.

Uwzhladnuwano tilko sprawy technicznyji a ne uwzladnuwano spraw ekokonomicznych i widnosyn agrarnych.

Ałe i ta storona techniczna ne je dobra.

Regulacya perewodyt sia nadzwyczajno zwilna, pomymo toho, szczo jak czytajemo w sprawozdaniu, fondy na regulaciju sut! Dalsze regulacya ne rozpoczynaje sia wid bihiw horasznych, no wede sia w dowilnych miścach, tak, szczo to, szczo sia odnoho roku zabezpeczyt, to na druhij rik woda zabere.

Dalsze: Regulacja perewodyt sia pry pomoczy łychoho materjału a to z ohladiw oszczadnosty, tak, szczo pry perszim pidneseniu sia stanu wody, woda zaliwaje hrunta nadbereżni.

Szczo sia tyczyt samych planiw, to zowsim ony ne wychodiat na hosen ludnosty, ałe protywno, majut pewni nekorystni naślidky.

Ne budu howoryty o regulacji Stryja, ałe pidnesu, szczo np. w powiti towmackim Dnister buw w toj sposib zregulowanyj, szczo masa wody, nanesena czerez dopływy do Dnistru, musiła wyliwaty a czerez toje miszkańce ni to koryst z toj regulacji, a szkodu ponesły.

Jaki sut pryczyny, szczo regulacja misto korysty, prynosyt szkody? Pryczyna łeżyt w samim zakonodawstwi. Jeśm perekonanyj, szczo orhana pokłykani do regulacji, kołyb mały kategoryczny imperatyw w obowiazajuczim zakonodawstwi, to ricz piszłaby zowsim inaksze.

Tymczasom toje zakonodawstwo jak raz prykazuje szczo inszoho.

I tut musymo maty na uwazi podwijne zakonodawstwo: zakonodawstwo wodne i zakonodawstwo regulacyjne. Szczo sia tyczyt zakonodawstwa wodnoho, to pered chwyleju czuły Panowe z duże wymownych ust p. Krzeczunowycza, dlaczoho § 47 ne może buty zastosowanyj.

Ne chczcu tut powtoriaty wywodiw p. Krzeczunowycza, odnak muszu skonstatuwaty, szczo § 47 w doteperysznim wydi jest hołownoju pryczynoju żałob, jaki wypływajut z zakona o regulacji rik.

§ 47 zakona je postanowłeniem, kotore daje możnist zaberaty hrunta pid regulacju na wełyku skalu.

W praktyci dije sia tak, szczo hrunt, słyby buw tilko kilka misiaciw pid wodoju, to sia zaberaje w cilach regulacyjnych.

Se je ohranyczenie prawa własnosty, jakoho ne znaje ustawa cywilna, a i tendencjeju zakonodatela ne buło stanowyty tak wełyki wyniatky o nabutie prawa własnoty.

W pidhirskych okołyciach, de riky pływut szerokymy rusłamy i duże czasto wyliwajut — tam zabyraje sia hrunta tytułom hruntu uzyskanoho czerez regulacyju dokonujuczuś na wełyku skalu. My tut baczyły pered kilkoma litamy deputacyju 2 hromad odnoho powita hirskoho, kotra wykazała, szczo selany mały tam po 2 i $2^1/_2$ morha hruntiw nadbereżnych na cili regulacyjni im majże wsio zabrały, tak, szczo zo wsich hruntiw tilko małeńkyj krużok pozistaw. Majemo takych prykładiw bilsze.

Otże to je konstrukcyja prawna toho postanowłenia §. 47. w ciłim świti ne czuwana, bo ne tilko szczo w cilach rehulacyjnych zabyraje sia grunt, ałe zabyraje sia hruntu tym bilsze, im dowsze regulacyja jest prowadżena.

W powiti stryjskim, czerez łychu regulacyju nastupyw rozliw — a jak woda ustupyła, to „regulacyja“ zabyraje hrunt. To je premija skarbu! To sut' widnosyny ne czuwani, ne buwały na ciłim świti!

W swojim projekti pokazuje nam Wydił krajewyj na pidstawi porozumłenia z prawytelstwom, szczo toj projekt wprowadżaje poniatje prynależnosty koryta riky i se je pryczyna, dlaczoho komisyja wodna, kotra mała diłaty w intencyji wyborciw, komisyja kotra składaje sia z ludej, kotri wydiły krywdy naroda, ne zhodyła sia na toj projekt. A iz druhoji storony komisyja wydjaczy, szczo projekt prawytelstwennyj je hirszyj, jak istnujucza ustawa — ne prynesła zminu toho paragrafu.

To je persza pryczyna toho złoho, kotre u nas regulacyja rik kanołowych powoduje, a druha pryczyna łeżyt w zakonodawstwi regulacyjnim.

Jak wże skazawjem, §. 13 ne zistaw uwzhladnenyj w zakonodawstwi krajewim. Ja tamtoho roku postawywjem rezolucyju: „Sojm wzywaje prawytelstwo, szczoby ono w dorozi rozporjadżenia wykonawczoho dopownyło postanowłenia §. 13. zakona“, kotre to dopownenie polahaje na tim, szczoby plany regulacyji pered zatwerdżeniem czerez komisyju regulacyjnu buły dostupni dla interesowanych.

Se buło moje wnesenie mynuwszoho roku i Sojm se wnesenie pryniaw. Szczo sia stało z tym wneseniem? Prawytelstwo widpowiło, szczo ono ne hodyt sia na pokazuwanie planiw detajlicznych pered zatwerdżeniem, a szczo sia tyczyt' §. 13. to hodyt sia tilko, szczoby druhyj ustup jeho buw zamiszczenyj w rozporjadżeniu krajewim ałe ne hodyt' sia, szczoby tretyj ustup buw zamiszczenyj.

Toj druhyj ustup howoryt łysz o zapezpeczeniu hromadam, miscewostiam i osadam potribnoj skilkosty wody do pytia, do hospodarstwa i na wypadok pożaru.

Se prawytelstwo je hotowe zrobyty szczoby se buło takoż i pry regulacyji rik kanałowych krajewych zaderżane. Ałe sprotywlaje sia ustupowy tretomu, kotryj każe szczo:

(*czyta*):

„Przy ustanawianiu projektów, tudzież przy utrzymywaniu dróg wodnych należy ile możności uwzględniać istniejące melioracye rolnicze, mianowicie nawodnienie i odwodnienia, obok tego atoli należy dołożyć wszelkich starań, aby w związku z nowemi drogami wodnemi mogły być wykonywane nowe tego rodzaju urządzenia dla podniesienia przedsiębiorstw rolniczych. Przy tem należy mieć na oku osobliwie posiadłości włościańskie“.

Toho, szczo je najważnijsze dla nas, szczo stanowyt istotu ciłoj regulacyji, to-

ho postulatu riwnoczasnoji melioracyji, na te prawytelstwo ne hodyt sia, szczoby interesowani mały prawo whladaty w plany detajliczni.

W komisyji wodnij wprawdi predstawytel prawytelstwa pokazaw meni obiżnyk z 23. maja 1906 w kotrim poruczeno uprawy budowy i regulacyji rik na prowincyji i ich ekspozyturam, szczoby ony prychodyły w pomicz właśtytelam prybereżnych hruntiw i pokazuwały im prywatno ti plany, ałe ja znaju se z regulacyji Stryja pry kotrij ja zastupowaw obszary dwirski i hromady, kotrym mnoho załeżało na tim, szczoby pered zatwerdżeniem planiw detajlicznych mohły ich pobaczyty, to ta uprawa budowy nikoły tych planiw ne chotiła pokazaty i tuju sprawu w najbilszim sekreti, w najbilszij tajni trymała.

Otże wydko, szczo takie rozporjadżenie iunctim, szczo takyj urjadowyj obiżnyk namistnyctwa ne skutkuje i szczo naszi żadania je oprawdani, szczoby te wyskazała ustawa, szczoby rozporjadżenie, kotre w Wistnyku zakoniw krajewych je drukowane i kotre maje taku syłu obowiazujuczu jak sama ustawa, szczoby to rozporjadżenie nałożeno na dyrekcyju i na ekspozytury budiwnyctwa, bo tohdy interesowani budut znały o tim i budut maty pidstawu do żadania, szczoby im ti plany pokazano.

Nyni w praktyci z pryczyny §. 47. i z pryczyny toj chyby, toji nedostaczi, kotru ja wytknuw w ustawodawstwi krajewim, sut, adjacenty, właśtyteli prybereżnych hruntiw narażeni na duże wełyki nokorysti.

Nema besidy o tim, szczoby ich hospodarstwa sia pidnosyły, jak toho żadaje ustup 3. §. 13. szczoby ony bilszu wartist przedstawlały po regulacyji jak mały pered regulacyjeju, ałe szczastjem, ideałom by buło, jesłyby położenie właśtyteliw prybereżnych hruntiw czerez regulacyju i po regulacyji sia ne pohirszyło. A hołowni nekorysty, jaki ony ponosiat idut w slidujuczim naprjami:

Peredowsim z pryczyny postanowłenia §. 47 kotryj z hory każe, szczo kożdyj hrunt, kotryj zistaw uzyskanyj czerez regulacju, to je kożdyj hrunt, na kotrim raz tilko buła woda, wże należyt do predpryjemstwa regulacyjnoho z toj pryczyny, szczo jak prychodyt do regulacyji, predpryjemstwo toj regulacji ne wykazuje nawit parcel tych, kotri chocz sut zaintabulowani na właśtyteliw zabyrajut sam im bez żadnoho prawa i widszkodowania.

W tych spysach hruntiw ekspropriowaty sia majuczych, miszczat sia może neczysłenni duże parceli taki dribnyjszi, kotri dijsno buły w użytkowaniu i stanowlat abo hrunt ornyj, abo paszu, nespornu własnist toho, komu sia majut zabraty, ałe wsich szyrokych prostoriw, łeżaczych meży oboma wysokymy berehamy, tych sia nihde ne wykazuje i koły sia prychodyt pered komisju obchodowu i każet sia: precik wy zabyrajete meni hrunt na mene zaintabulowanyj, tohdy widpowidajut: szczo nas tabula obchodyt, tu buła raz woda i te uważajemo jako dobro publyczne.

I moi Panowe, czy se howorjat prawnyky? Ni, inżynjery z biura technycznoho namistnyctwa. I nyni majemo słuczaji, szczo u nas w Austrji inżynjery decydujut o prawi własnosty, riszajut o tim, szczo maje buty własnostiju i jak dałeko własnist maje siahaty.

Ja pozwoływ sobi w komisji buty trocha złosływym w tim wzhladi i tu se powtarjaju, szczo te je nadzwyczajno po austryjsku, bo w derżawi de je adwokat ministrom żeliznyci, a Dr. pzaw dyrektorom żeliznyci, a ministrom robit publycznych je jurysta, dlaczohoby raz technik ne mih zabawyty sia w sud i decydowaty, czyja własnist.

Ałe je faktom, szczo żadna właśt, żaden jurysta, tilky hydrotechnyk decyduje o własnosty i to neraz wełykych obszariw, kotri majut prypasty na własnist fondu regulacyjnoho.

I te je persza i najhidnijsza chyba, na kotru sia najbilsze adjacenty żalat'.

Dalsze z toho faktu, szczo ne wilno adjucentam whlanuty w plany detajliczni pered ich zatwerdżeniem czerez komisyju wychodyt, szczo nyni adjacenty ne majut nijakoho wpływu na ustanowłenie naprjamu trasy, bo jak wże pryjde komisyja obchodowa i pryweze plan hotowyj, zatwerdżenyj, to tohdy jak z doświdu znaju i jak wsi Panowe pryznaty meni musyte, kotri se baczyłyś te, nema besidy o zmini trasy i wsi żadania szczo do zminy trasy riky widkydaje sia a limine i ne buło szcze wypadku, szczoby po zatwerdżeniu czerez komisyju krajewu projektu detajlicznoho trasa buła koły nebud' zminena.

A toj naprjam trasy, jakyj ustałyt komisyja krajewa na podstawi projektu detajlicznoho, se je ricz dla hospodarsw duże fatalna, bo kieruje sia niczym inszym, łysz wzhladamy regalacyjnymy, a ne wzhladamy na hospodarstwo.

Majemo w naszych hromadach prymiry, szczo widtynajut hromadu wid jeji wsich hruntiw i paszi tak, szczo nyni hromada, kotra proćwitała majetkowo, bo mohła wypasaty chudobu, nyni straty ła ti wypasy, bo zistała widtiata i ne maje komunikacyji z swoimy paszamy.

Ja dumaw, szczo łysz u nas w stryjskim powiti my je taki neszczasływi, ałe baczu, szczo po inszych powitach je tak samo, bo distawjem petycju do Sojmu pidpysanu czerez masy ludej, iż Sniaty z nahody regulacyji Prutu, de 2.500 morhiw pola zistało zowsim widtjate wid hospodarstw dotycznych selan.

Otże aż 2.500 morhiw pola!

I se majete Panowe prawylno wsiuda, szczo pry rehulacji z interesantamy, z hospodarstwom zowsim sia ne czyślat.

De wże koncze potribno widtiaty hrunt wid hromady abo obszaru dwirskoho, tam preciń tomu hospodarstwu treba zostawyty komunikacyju.

I dijsno pry komisjach obchodowych stawyt sia w tim naprjami żadania, ałe jak ti żadania sia uwzhladniuje i wykonuje?

Zwyczajno komisja staraje sia wmowyty w hromadu, szczo zrobyt jeji dobryj dostup: damo wam małyj prom i budete mohły sobi po sym promi perejiżdżaty.

Czy se je ekwiwalent toj prom?

Prypustim, szczo hromada maje 400 sztuk chudoby, to skilkoż i czasu potreba szczoby tych 400 sztuk chudoby pryhnaty, skilko miścia potreba, szczoby perewesty na poromi, koły na tim poromi kilka sztuk ledwo sia może perewesty, skilko to treba pastuchiw i storoży, szczoby ta chudoba sia perewezła na druhij bik?

Zwyczajno w hospodarstwi chudoba ide rano wertaje w południe, ide popołudny, wertaje weczerom, a jak je oden porom i takij oden perewiz to chyba ciła czynnist hospodarska bude polahaty na takim ambulowaniu chudoby, szczoby spacerowała tam i nazad, bo czasu na paszu absolutno ne bude.

Tota obitnycia poromu je zwyczajno ciłkom iluzoryczna i zowsim bezwartna, bo czerez regulacju pohłublaje sia koryto riku i woda robyt sia rwycza i bystra tak szczo prom ne hoden chodyty po tij wodi i szczo ważnijsze, szczo dostupu nema do tij wody.

Ja baczywjem takyj wypadok, de duże dowhopry komisji obchodowoj spyrałyśmo sia z reprezentantom skarbu regulacyjnoho w hromadi odnij powitu stryjskoho, wykazałyśmo szczo je ne możływa komunikacja poromom i skińczyło sia na tim, szczo namisnyctwo orekło szczo inczij komunikacji ne damo wam, bo wam tota komunikacja wystarczyt.

Wystarczała w toj sposib, szczo nyni jak rozpoczało sia puskaty w ruch toj prom, chudoba sia potopyła i potopyw sia szczo prawda łysz oden chłop, no ałe se wystarczaje szczoby dokazaty, szczo toho roda komunikacja ne je nijakoju i szczo interesy hospodarstw nadberežnych sut w najwyższim stepeny upośliďżeni.

A teper dalszi korysty. Tam de nad berehom uregulowaty sia majuczoj riky łeżat hrunta orni tam dijsno regulacja może exceptis excipiendis, wyniawszy pewni nadzwyczajni wypadky, prynesty korysty, bo zapobihaje wyliwom i zamułeniom, ałe ciłkom inakse ricz sia maje tam, de rika pływe sered pasz, dołynamy ustrojenymy czerez paszu, jak tu u nas w Pidhirju.

Tam korysty regulacji sut nadzwyczajno problematyczni, bo zwisna ricz, szczo kożda regulacja musyt zwuczyty koryto, a kożde zwużenie koryta musyt maty w naślidku pohłubłenie koryta, a kożde pohłubłenie musyt dowesty do wyschnenia trawy na pasowyskach poberežnych.

Nyni pasowyska nadriczni na Pidhirju tim majut wartist, szczo woda w dykim stani rozływaje sia szyroko, zerkało maje szyrokie, kotre upłodowadniaje pasawyska pidpływaje pid korini i robyt paszu wydatnoju tam że ona je najlipsza na wypas woliw.

Koryto sia pohłubyt, zerkało wody ne dałeko siahaje i ta woda ne pidnese sia tak wysoko, szczoby mohła zmoczyty pasowysko i upłorododnyty paszu; my baczymo szczo pry regulacji Dnistra pasowyska straty ły tretiu czast swojeji wartosty, pry regulacji Bugu w Zołoczziwskim dekotri pasowyska stały martwym hruntom, hez nijakoji rosłynnosty.

Jakaż je zadacza regulacji? Ubezpeczenie nawodnenia, na to sut sposoby techniczni, bo regulacja je ne tilko w Hałyczyni — w Czechach znajut riżni sposohy, kotrymy pereminiajut pustyni w prostory u nas dijeś zowsim protywno: u nas najkrasszi pasowyska pereminiajut sia w pustyni.

Tut potribno nawodnenia, treba hydrotechnicznych zariadżeń, kotriby upłorodniuwały tu paszu o skilko ona tratyt czerez regulacyi.

A znajete panowe, jak u nas załahodżuje sia żadania storon? Namisnyctwo duże korotko i lakoniczno widpowidaje na żadania interesowanych, szczoby czerez nawodnenie ubezpeczeno paszu pered znyszczeniem: „Widmawlaje sia, bo take znyszczenie ne na stupyt“.

Proroczym duchom znaje i riszaje, szczo ne nastupyt, otże nepotribna nijaka ochorona.

Ja czytaju w sprawozdaniu, kotre wyhotuwaw pow. p. referent Kozłowskyj, znatok wełykyj na tij toczci, szczo ne można komisyji zabuwaty, szczo jesły za hranyceju pomymo chwyłewych trudnostej błohodaryły rilnyky regulacyju rik, to w wełykij czasty dlatoho, szczo pryczynyła sia do ulipszenia jich gruntiw, i tak regulacyja Renu wid Hüningen do Mannheim prysporyła kulturi, jak podaje Housell, 20.000 ha gruntu, a dokonanyj w połowyni mynuwszoho wiką perekop Odry wid Güsteliese do Hohenwutzen umożływyw osuszenie dawnijsze bagnistoho i bezpłodnoho prostora 30.000 ha i zaminu neużytkiw w płodorodni i pożytoczni grunta“.

Tak wyhladaje regulacyja tam, de jeji perewodiat razom z meljoracyjeju, de interes ludnosty poberežnoj decyduje o sposobi regulacyji, te same majemo i w Czechach — ałe w tych krajach fond regulacyjnyj ne spekuluje na hruntach. Jak nam wyskazuje sprawozdanie w inszych krajach ne rozchodyt sia o zabir hruntiw, łysze se je u nas — w Prusich prymirom, widdaje sia hrunt zaraz adjacentam, zasterihajuczy sobi prawo kultyryzowania jich widpowidnoho — tam ne ma fiskalizmu jako pidstawy do akcyji i akcyja zaznaczaje sia błahodatnymy naślidkamy, jak se czytajemo w sprawozdaniu.

U nas riszaje sia korotko i zwiazło „ne potribno zabezpeczuwaty, bo nijaki złi naślidky ne nastuplat i nastupyty ne możut“.

Na rozlahłych, pidhirskych paszach, czerez kotri perepływały riky reguluwaty sia majuczi abo uregulowani, buły najkraszszi wypasy chudoby. Chudoba nad rikamy mała pryrodnyj dostup do pytia, mała pryrodne łehowyszcze nedałeko wid berehiw — regulacyja wse te znyszczyła i widojmała — regulacyja widhranyczyła chudobu wid riky pasom zakultyryzowaty sia majuczim, chudoba ne może wstupyty na zakulturyzowanyj grunt i nemaje możnosty distaty sia do swojeho pyła.

I szczo roblat naszi własty regulacyjni? Na ciłe pasowysko wyznaczujut 2 abo 3 miścia po 20—40 metriw na pyło i znow chudoba do toho ne maje dostupu, bo je za wuzkie abo berehy sut za wysoki, chudoba sia tratuje — i tam de można bułło wypasty bilsze chudoby, wypas je marnyj i trudnijszyj i to sut naślidky regulacyji, znow pohirszenie misto połehszenia.

A prawo pobyrania szutru, kaminia i i. płodiw wody, kotre stojit kożdomu wilne na pidstawi ustawy, jakohoż ono doznaje ohranyczenia?! Każet sia: peredpryjemca może pokazaty miścia, w kotrych można braty — win pokazuje, ałe de? Tam, de niczoho ne ma — ity de inde ne może, bo berehy sut zakulturyzowani i tim prawo se stajet sia iluzoryczne. Nyni w szczo 2, 3 im seli sut fabryky dachiwok, otże toj pisok je duże ważna ricz, je zołotom.

I nyni se prawo pryrodne, kotre ustawa uznaje w §. 15. je udaremnene czerez regulacyju i to należyt do „dodatnych“ storon regulacyji, kotra pidnosyt wartist gruntiw.

(P. **Skwarko**. To ti regulatory, to własztywo nyszczyteli!).

Ja ne choczu stawlaty inszych wneseń jak ti. kotri postawywjem wże w komisyji i kotri panowe majut na storoni 9, 10, 11 sprawozdania specifikowani, kulminujut oni w tim, szczo my żadajemo poprawy ustawy — ne howorymo o §. 47. bo sej ide okremoju dorohoju i tut ne należyt — ałe żadajemo, szczoby ti prypysy, kotri sut w zakoni derżawnim i w rozporjadżeniach do seho zakona i majut na ciły melioracyji, szczoby buły wyrazno do rozporjadżenia krajewoho pry-

niati. To odna ricz. Po druhe adjacenty mały prawo i możnist whladaty w plany detajliczni pered zatwerdżeniem ich czerez komisyji regulacyjni.

Ja dumaju, szczo jesły bude skazane, szczo tak sia maje postupowaty a ne inaksze, to własty ne budut mohły inaksze postupowaty jak każe zakon.

Pry tim choczu pidnesty szcze odnu ricz, kotru ja wyczytaw w okružnyku JE. p. namistnyka.

Tam §. 41 zistaw należyto zinterpretowanyj i pojasnenyj.

Jest to nadzwyczajno bolucza sprawa w ciłij akcyi regulacyjnoj, bo jak widbuwajut sia taki komisji?

Pryjiżdżaje komisja, staje z odnoji storony zastupnyk skarbu regulacyjnoho a z druhoji zastupnyk hromady abo inszoji storony prywatnoji i rozpoczynaje sia poprostu borba oprawa. Storona każe: ja choczu mostu, promu, takoho a takoho zabezpieczenia; oczywydno predpryjemca regulacyjnyj sprotywlaje sia tomu abo ne chocze na se w takych hranyciach pozwołyty; chtoś musyt riszaty — jest znatok. Toj pryjiżdżaje z komisjeju i riszaje spory. Ałe pytaju: chto jest toj znatok To jest urjadnyk toho samoho hydro — technicznoho departamentu, kotryj reprezentuje takoż toj urjadnyk, kotryj prowadyt komisyju. Czy se ne jest supereczne z poniatiem znatoka jak tilko buty może? Chto nebud tiłko maw z procesamy do czynenia, znaje, szczo to jest świdok abo znatok. Świdok abo znatok se osoba riżna wid storon. My majemo wo wsich zakonach prypysy, szczo koły tilko świdok abo znatok jest krewnym, abo maje jakyjś interes wspilnyj z odnoju storonu, to ne może fungowaty. A tut pryjiżdżaje dwoch paniw na odnym wizku, z odnoho biura: oden storona a druhyj znatok. Toj dyktuje: „przyłączam się do opinii p. kierownika“ a namistnyctwo każe: widkidaje sia bo tak a tak skazaw znatok.

Trudnist by może buła w wyszukaniu hydro-technikiw na znatokiw ałe to dokoncze zrobyty treba, bo takyj znatok, kotryj jest urjadnykom toho samoho departamentu — ja ne zakydaju jomu tendencyjnosty, ałe to jest ricz ludzka — maje wże takyj sam sposib dumania, jak jeho towarysz biurowyj · to odna maszyna, odna tendencja ise może buty maksze, Ałe to ne jest znawstwo i składanie opinji w rozumłeniu jakojinebud ustawy — i to riwnoż wychodyt na nekoryst storin prywatnych, kotri zi spirnymy pytaniamy suprotyw skarbu regulacyjnoho wystupajut i na pidstawi oreczenia takoho znatoka judykaturi własnej administracyjnych piddajut sia.

Ti pryczyny, kotrych łysz czast mawjem nahodu predstawyty — a ne choczu bilsze howoryty, bo zbłyżaje sia *hora canonica*, w ktorij wże nawit takych zajmajucznych spraw jak regulacyjna Panowe słuchaty ne możut — spowoduwały, szczo natij obłastyj administracji kraju zapanowały widnosyny nadzwyczajno nepryjemni. Włast prynosyt dobrodijstwo krajewy a tymczasom miż właśteju a tym, kotroho to dobrodijstwo maje spotkaty, rodyt sia wiczna wijna. Se sut riczy nenormalni. W mnohych słuczajach wywiazuje sia sudowyj proces, kotryj nyszczyt storony, bo procesa wodni sut duże trudni. Wże samo ustałenie predmetu jest trudne: rika, rusło sut zwyczajno zmineni i nepodobna wyłapaty parceli na mapi. Własytel wełykoho majetku może sobi pozwołyty na takyj sport ałe chłop piwmorhowyj, kotryj musyt płatyty za mapu, znatokiw, szczoby skonstatowały identycznist gruntu z mapoju, wołyt z torbamy pijty a na proces sia ne narażaty.

To treba poprawyty, tak dalsze buty ne może i ne powynno; naj regulacja ne bude karoju, tilky dobrodijstwom, tym czym jeju zakon derżawnyj sotworyw.

Ja moi Panowe proszu Was, szczobyśte pryniały ti rezolucji, kotri postawywjem, ałe na tim ne kineć.

Zwertaju sia takoż to wsich czynnykiw, kotri jakijnebud majut wpływ w tij sprawi.

Sprawa regulacji nikoły ne postupyt naperet, ne oberne sia nikoły na lipsze, doky wsi reprezentanty Hałyczyny u Widny odnoduszno ne natysnut prawytelstwa, szczoby siu sprawu na serjo traktowało.

Nedawno z toji storony Pałaty zwerneno sia do nas zi słowamy:

„Budte z namy razom, natyskajte prawytelstwo tam, hde sia bude rozchodyty o kanały.“ Ja na se widpowidaju otwerto: Budemo razom, ałe łysz pid tym usłowjem, jesły Wy wsi z riwnoju energjeju budete staty za regulacjeju,

bo łysz regulacju uważaju za ważnoju koryst zakonodawstwa kanałowoho — a jesły mymo prypływu tych miljoniw, kotri do kraju płynut, inszi miljony budut z kraju wypływaty, to ne bude dobrodijstwom ałe marnotrawstwom publycznym, z kotroho bude sia kołyś śmijaty istorja.

(*Liczne brawa i oklaski*).

P. **Długosz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

P. **Długosz**. Gdy w maju roku zeszłego dokonywano rozdziału prac regulacyjnych między władze administracyj ne a Wydział krajowy, przeznaczono Wydziałowi krajowemu do regulacyi również rzekę Ropę w pow. gorlickim.

Zdawało się, że jednemu z najgorętszych życzeń ludności włościańskiej tego powiatu, narzekającej od lat na powodzie, w końcu stanie się zadość. Jednak radość trwała krótko, nadzieja okazała się zwodniczą, bo wkrótce skonstatowano, że, choć Ropa objęta jest jeneralnym programem regulacyi rzek, to jednak dopiero w drugim czasokresie tj. dopiero w r. 1913 ta regulacya się rozpocznie, czyli że odroczono ją *ad calendas graecas*, — a tymczasem niechaj rozszalała rzeka dalej niszczy plony i pola wieśniacze.

O regulacyę Ropy ludność powiatu gorlickiego już ćwierć wieku kołata, bo jak stwierdza protokół komisyi regulacyjnej z r. 1907 była już ona przewidziana w r. 1884 i 1885 plan dokładny i kosztorys był wpracowany a niektórzy posłowie tego powiatu czynili o nią zabiegi w Sejmie przedstawiając klęski ludności.

Rozmiary szkód wyrządzanych przez Ropę corocznie w tym powiecie są rzeczywiście ogromne. Oto niektóre daty, które Rada powiatowa gorlicka podaje. W ostatnick latach zamieniła Ropa przeszło 600 morgów najżyźniejszej ziemi na kamieniec, przezco zrządziła szkody na 960.000 K. Wylewając corocznie Ropa zalewa 2.320 morgów i niszczy plon biednej ludności włościańskiej i czyni przez to szkody na przeszło ćwierć miliona koron. W ostatnich 10 latach szkoda z powodu zerwanych mostów wynosiła 100.000 K, a drogi prowadzące z Ropy do Wyzowy są corocznie w ogromnem niebezpieczeństwie, roboty zaś zapobiegawcze około tych dróg są ogromnie kosztowne.

Ludność powiatu staje corocznie nad rozszalałemi falami rzeki, widząc z rozpaczą, jak piędź po piędzi ojcowizna z pod nóg się wyrywa i jak się własność jej kurczy.

Zrozpaczona ludność kołacze do Rad powiatowych i do swoich posłów, którzy tu niejednokrotnie głos zabierali, jak ks. Pastor, który tu nieraz przedstawiał grozę położenia.

Muszę tu uznać akcyę nader energiczną ze strony Wydziału krajowego, który roboty przygotowawcze pomimo, że rok 1913 jest daleko, już w roku bieżącym ukończył, tak, że ostatecznej regulacyi tej rzeki nic nie stoi na przeszkodzie.

Czynniki decydujące o regulacyach Ropy, którym przedstawiono groźne położenie, przyrzekły mi nie stawiać trudności, by rezolucya moja została przyjęta.

Imieniem biednej ludności apeluję do Wysokiej Izby, szczególnie do Panów z lewicy sejmowej, którzy dziś tak wielką uroczystość święcą, uroczystość wielkiego Krakowa, ażebyście także tej biednej ludności przyszli z pomocą.

Wnoszę imieniem posłów gorlickich t. j. imieniem mojem i ks. Pastora rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił program generalny uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w tym kierunku, ażeby regulacya rzek Ropy i Sękówki możliwie jeszcze przed upływem pierwszego okresu prac regulacyjnych t. j. przed rokiem 1913 została rozpoczętą.“

Marszałek. P. Lubomirski ma głos.

P. Kazimierz **Lubomirski**.

Wysoki Sejmie!

Z dziwnem uczuciem bierze się do ręki sprawozdanie Komisyi wodnej o regulacyi rzek kanałowych, bo nie ulega wątpliwości, że stoimy wobec tej sprawy jako wobec sprawy wielkiej doniosłości, o którą tyle lat walczono, a która nareszcie w życie wprowadzoną została.

Sprawa ta interesuje nas bardzo, a biorąc to sprawozdanie do ręki, znajdujemy się wobec strasznej maszyny biurokratycznej, pełnej sporów kompetencyjnych, kolizyi wpływów najrozmaitszych ministerstw, pełnej korespondencyi między władzami autonomicznemi a rządowemi — jednem słowem trzeba przy czy-

taniu sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi w tej sprawie z ołówkiem w ręku notować daty i korespondencye, nim się znajdzie nić łączącą te sprawy ze sobą.

Jeżeli tak trudnem jest czytanie sprawozdania, jakąże trudnością muszą być takie stosunki przy przeprowadzeniu tej regulacyi w rzeczywistości.

Jakież musi być utrudnienie w powzięciu decyzyi, jakże skomplikowany sposób, ażeby decyzyę doprowadzić do skutku i wykonać budowle regulacyjne! Budowle te na tem szczególnie cierpieć muszą i widzimy z żalem, że mało które wytrzymają jedną, dwie lub trzy wielkie wody — zawsze prawie są zerwane i muszą być przez inne zastąpione.

Przy całej tej grupie wpływów, kompetencyi itd. stoi Wysoka Izba i ten kraj, który daje 40% na koszta regulacyi, zupełnie bezsilnie jako spektator pomimo, że tu są w grze jego interesy w podwójnem znaczeniu, z jednej strony interesy ludności, która ma być uchronioną od wywów, a z drugiej strony jako interes tego, który ma dostarczyć funduszów na te regulacye.

Głos Wysokiego Sejmu i kraju zupełnie bez znaczenia! Wszystkie żądania tu wypowiedziane nie odnoszą prawie żadnego skutku.

Wszystkie postulaty i żądania tej Wysokiej Izby stają się tylko początkiem kilkoletnich korespondencyi, zarzutów i modyfikacyi ze strony różnych władz tak, że ostatecznie z tych żądań i postulatów nic nie zostaje i pozostaje jakaś resztka, która nie może zaspokoić tych życzeń i nie może zreformować sposobu regulowania.

Nie chcę trudzić Wysokiej Izby wyliczaniem niespełnionych postulatów, ale powiem, że spełnione postulaty możnaby z pewnością na palcach jednej ręki policzyć.

Muszę podnieść niektóre zasadnicze punkty, które są powodem prawie większej połowy braków i trudności regulacyi.

Naprzód idzie kwestya skoncentrowania administracyi regulacyi, ta powinna być o ile możności w jednym ręku złączoną, i to w tym kierunku, aby nietylko całe rzeki były regulowane przez jedną władzę, od źródła do ujścia, ale żeby także merytorycznie różne kategorye spraw były załatwiane przez jedną i tęsamą władzę.

Tymczasem jakiż postęp w tym kierunku?

W ostatnim roku powstało jeszcze jedno ministerstwo, które będzie także o tem decydować, oprócz innych, a taka będzie korzyść, ze w projektach ustaw będzie figurowało aż 5 ministerstw: rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, robót publicznych i handlu.

Pozostają tylko ministerstwa: kolei, finansów, oświaty i obrony krajowej, które nie są wmieszane do tej regulacyi.

Taki widzimy postęp wskutek tylokrotnie powtarzanych postulatów kraju!

Jeżeli przeprowadzono także ważny postulat: przeniesienia sekcyi samborskiej regulacyi górskich potoków do Lwowa i podporządkowania jej pod władzę Namiestnictwa i wskutek tego ujednostajnienia działalności tej sekcyi, to spostrzeżemy fenomen, że ponieważ ta sekcya dawniej miała przeprowadzać roboty z funduszu melioracyjnego, więc podlegała ministerstwu rolnictwa, a dziś, chociaż przydzieloną jest do Namiestnictwa we Lwowie, będzie dalej podlegać temuż ministerstwu, chociaż ma przeprowadzić roboty kanałowe już nie z funduszu melioracyjnego, lecz kanałowego, który z ministerstwem rolnictwa nie ma nic wspólnego.

Wskutek tego dla pewnego uszanowania tradycyi decentralizacyi i współdziałania wszystkich ministerstw ta pamiątka zostanie i nadal.

Dalszy postulat kraju t. j. kwestya konserwacyi budowli wodnych jest niesłychanie doniosłą, bo od niej zależy ratowanie tych kolosalnych milionów, które zostały wydane na roboty wodne, tę kwestyę Wysoki Sejm podniósł i w tej kwestyi nie uzyskał żadnego posłuchu.

Kwestya konserwacyi jest niesłychanie ważną nietylko przy rzekach kanałowych, ale także i przy regulacyach górskich potoków, przy wykonywaniu mniejszych budowli, które pozostawione bez opieki niszczeją i nieraz gminy wnoszą petycye ażeby te budowle na wpół rozwalone usunąć, ażeby jako takie nie przynosiły szkody okolicznym gruntom i drogom.

Dziś się tak praktykuje, że skoń-

czone budowle na potokach górskich, oddane są w opiekę inspektorom lasowym, względnie inżynierom sekcyi samborskiej, pracującym na innych potokach w bliskich okolicach.

Ani jedni ani drudzy tą sprawą zająć się nie mogą, mając na oku przedewszystkiem swoje bezpośrednie zajęcie, a tymczasem budowle niszczeją i fundusze na nie wydane marnieją.

Wysoki Sejm wskazał na poprzedniej sesyi, że byłoby pożytecznem, ażeby stworzyć specyalnych urzędników, którzyby mieli się zajmywać tą konserwacyą, wychodząc z tego słusznego zapatrywania, że lepiej wcale pieniędzy nie wydawać, aniżeli wydawać na roboty, które po kilku latach zniszczone być muszą.

A cóż dopiero mówić o § 47, o tym nieszczęśliwym paragrafie, który jest powodem skarg, żalów i krzywd wszystkich, którzy nad brzegami rzek mają swoje grunta?

A paragraf ten od samego początku wprowadzenia w życie regulacyi był powodem popsucia stosunków pomiędzy władzą regulacyjną, a ludnością.

Bardzo wiele tęgich i młodych pracowników używanych przez regulacyę, musiało się zamienić w żandarmów, odłożyć na bok te swoje piękne cele im przyświecające i znaleźć się w konieczności odbierania mieszkańcom nadbrzeżnym gruntów od wieków posiadanych.

To sprawiło, że stosunki między władzą regulacyjną a ludnością są popsute, wskutek tego ludność przypuszcza zawsze, że celem działalności władzy regulacyjnej jest zabranie gruntów i choćby w danym wypadku uznała, że regulacya jest konieczną i pożyteczną, to obawa zaboru na niekorzyść regulacyi wszelkie wątpliwości tłómaczy. Żal na ten paragraf, i na jego stosowanie od wielu lat się objawiał, przybrał nawet konkretną formę a w r. 1904 i 1905 ten Wysoki Sejm i Wydział krajowy sformułowali zupełnie dokładnie żądania i postulaty kraju w tym kierunku. Przez 4 lata było zupełne milczenie, po 4 latach otrzymaliśmy propozycyę, otrzymaliśmy wniesienie, mające być podstawą uchwały komisyi wodnej i Wysokiego Sejmu, która miała zmienić stosunki na lepsze. Muszę skonstatować, że w komisyi wodnej ani jeden głos się nie podniósł, któryby powiedział, że to polepszenie nie będzie największem pogorszeniem, jakie tylko można sobie wystawić, że wprowadza ono w tę kwestyę największy chaos, że naraża ludność okoliczną na ogromne krzywdy, procesa i trudności.

Nie chcę wobec spóźnionej pory nużyć Wysokiej Izby szczegółami, dlaczego tak jest, dlaczego ten tekst nowy zagrozi spokojnej własności gruntów, które bezsprzecznie są własnością odjacentów, gruntów pokrytych roślinami pożytecznemi; dlaczego paragraf ten zawiera tak wielkie pogorszenie stosunków? Mojem zdaniem najlepszą odpowiedzią było to, co uczyniła komisya wodna, to jest tę sprawę przemilczała, — na taką propozycyę nie ma innej odpowiedzi, jak milczenie i oczekiwanie lepszych czasów, kiedy rząd centralny się namyśli i z czemś lepszem nie wystąpi. Powiedziała sobie komisya, że przyjdą czasy, kiedy nas rząd będzie potrzebywał, a nasza reprezentacya potrafi wyzyskać tę chwilę i wymódz na rządzie inne lepsze propozycye, ta propozycya nie mogła być poddaną pod dyskusyę

Przechodząc do spraw szczegółowych, pozwoliłbym sobie postawić na końcu rezolucyj przez komisyę przedłożonych jeszcze dodatkową tego brzmienia:

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k Rząd, ażeby zmienił względnie uzupełnił program generalny uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w tym kierunku, iżby w pierwszym okresie budowy 1908—1912 rozpoczęta została regulacya wraz z zabudowaniem dopływów rzeki Raby oraz potoków Słonianki i Poniczanki a w szczególności w gminach Słone, Ponice i Rabka.

W kllku słowach pozwolę sobie tę rezolucyę umotywować, a mianowicie chodzi mi o miejsce kąpielowe Rabka, które znajduje się u ujścia tych 2 potoków do rzeki Raby.

Domy mieszkalne są rozrzucone po 2 stronach tych potoków w bezpośredniej blizkości. Wskutek tego, że te potoki nie są uregulowane, nie są objęte programem regulacyjnym.

Miejscowość ta uczęszczana przez liczną publiczność jest narażoną na częste wylewy tak silne, że podówczas jest odcięta od świata i nie ma żadnej komunikacyi.

Jeden z tych potoków jest częściowo do regulacyi przeznaczony drugi zaś nie, i miał być dopiero w formie regulacyi lokalnej, w najbliższej przyszłości regulowany. Ponieważ ta regulacya lokalna będzie mogła być zadecydowaną dopiero przez najbliższą komisyę krajową dla regulacyi rzek kanałowych, dlatego przypuszczam, że byłoby niezmiernie pożądanem, ażeby Wysoki Sejm zechciał rezolucyę tego brzmienia uchwalić. Zresztą tak samo reprezentant rządu jak i Wydziału krajowego przyjęli tę rezolucyę z pomyślnym skutkiem do wiadomości i dlatego upraszam, ażeby Wysoki Sejm zechciał ją uchwalić.

Skończyłem.

Marszałek Głos ma p. Kędzior.

P. **Kędzior.** Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, że widocznie przez omyłkę w sprawozdaniu komisyi wodnej nie zamieszczono wniosku Wydziału krajowego, który się znajduje na str. 52 sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. Mianowicie chodzi o ustanowienie 4 stypendyów po 500 K. rocznie dla słuchaczy zwyczajnych wydziału hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej, którzy zobowiążą się po ukończeniu studyów wstąpić do służby krajowej. Na skutek wezwania Wysokiego Sejmu utworzyło ministerstwo oświaty wydział hydrotechniczny na politechnice lwowskiej. W rokowaniach z Wydziałem krajowym zażądało ministerstwo oświaty, ażeby kraj pokrył połowę poborów personalnych profesorów tego wydziału hydrotechnicznego. Sprawę tę podał Wydział krajowy do wiadomości Wysokiego Sejmu w sprawozdaniu z 2. września 1904 al. 51. a Wysoki Sejm uchwałą z 3 listopada 1904 przyjął to sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości. W sprawozdaniu tem podano, że Wydział krajowy, trzymając się tej zasady, że rząd powinien pokrywać koszta utrzymania wszystkich szkół wyższych, nie zgodził się na tę propozycyę rządu, ale natomiast oświadczył, że, jeżeli wydział hydrotechniczny zostanie utworzony, ustanowi kilka stypendyów dla słuchaczy tego wydziału. Otóż Wydział krajowy wywiązując się z tego zobowiązania, przedłożył Wysokiemu Sejmowi taki wniosek, który jednak widocznie przez pomyłkę nie został wydrukowany w sprawozdaniu komisyi wodnej. Dotacye potrzebne na te stypendya zostały już uchwalone przez Wysoki Sejm w rubr. II. poz. 5 lit. d., mianowicie na r. 1908 w kwocie 1.000 K. a na r. 1909 w kwocie 2.000 K.

Pozwalam sobie tedy ponowić wniosek Wydziału krajowego na utworzenie wymienionych 4 stypendyów.

Druga sprawa, którą chcę poruszyć, dotyczy sprawy obwałowania Wisły powyżej Krakowa. Nie będę Wysokiej Izby nużył dłuższymi wywodami, bo ta sprawa ciągnie się od r. 1902 i jest szczegółowo przedstawioną we wszystkich sprawozdaniach Wydziału krajowego o melioracyach.

Na skutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. lipca 1902 Wydział krajowy zarządził zdjęcia dla obwałowania Wisły powyżej Krakowa. Te zdjęcia przeprowadzono w latach 1903 i 1904, a projekt już był gotów. W międzyczasie dowiadujemy się od namiestnictwa, że rząd zmienił normalny przekrój poprzeczny Wisły, wskutek czego cały projekt musi być na nowo przerobionony. Kiedy Wydział krajowy zażądał od Centralnego biura hydrograficznego w Wiedniu podania ilości wielkiej wody, żeby nie natrafić na trudności, jak tego doświadczył przy wszystkich projektach obwałowania Wisły, czekał na to kilka lat a w międzyczasie otrzymywał wiadomości z Wiednia, że tam nie uznają potrzeby obwałowania Wisły, ponieważ, jak tu już raz miałem zaszczyt w odpowiedzi p. ks. Stojałowskiemu oświadczyć, mają się tam znajdować „lauter Auen und Wiesen“.

Po kilkuletniej korespondencyi nareszcie dnia 24. maja przyjechała delegacya z ministerstwa i stwierdziła, że na tej przestrzeni niema w dolinie Wisły samych łąk i kęp, lecz domy i grunta orne, a w protokole zaznaczyła komisya, że obwałowanie jest nietylko potrzebne, ale nagłe „dringend“.

Wobec tego jest nadzieja, że dostaniemy wreszcie z Wiednia obliczenie ilości wielkiej wody Wisły i że w zimie ukończony zostanie projekt techniczny obwałowania.

W związku z tą sprawą jest obwałowanie prawego brzegu Małej Wisły od Jawiszowic do ujścia Przemszy. Ta sprawa już ciągnie się od szeregu lat; jednakże zanim się nie obliczy niwelety wałów i zwierciadła wielkiej wody od Krakowa do Przemszy, nie można przystąpić do obwałowania tej granicznej przestrzeni. Zaszedł jednak obecnie wypadek, że rząd

pruski, jak już o tem wspomniał czcigodny referent komisyi gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu o melioracyach, wybudował na lewym brzegu wały, wskutek czego zachodzi niebezpieczeństwo zalewu prawej strony.

Ponieważ rząd austryacki mimo konwencyi zawartej z rządem pruskim, nie mógł powstrzymać budowy tych wałów, poczuwa się Rząd teraz do obowiązku, jak najprędzej przystąpić do obwałowania prawego brzegu. Jest zatem nadzieja, że rząd rozpocznie roboty z wiosną przyszłego roku i ażeby tę sprawę przyspieszyć, pozwolę sobie zaproponować następujące rezolucye:

(*czyta*)

I.

„Sejm ustanawia cztery stypendya po 500 K. rocznie na razie na lat pięć, począwszy od roku naukowego 1908—9 dla słuchaczy zwyczajnych wydziału hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej, którzy się zobowiążą po ukończeniu studyów wstąpić do służby krajowej.“

II.

„Sejm uznając naglącą potrzebę obwałowania Wisły powyżej Krakowa, wzywa c. k. Rząd, ażeby dostarczył Wydziałowi krajowemu jak najrychlej obliczenia ilości wielkiej wody Wisły powyżej Krakowa, tak ażeby projekty techniczne dla obwałowania lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan, tudzież prawego brzegu tej rzeki od Jawiszowic do Bodzowa mogły być w ciągu zimy 1908—9 wykończone, a projekty ustaw zapewniających wykonanie robót przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego zostały przedłożone Sejmowi na najbliższej sesyi“.

III.

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby po ustaleniu niwelety wałów nadwiślańskich powyżej Krakowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozpoczął z wiosną 1909 budowę prawego wału nadwiślańskiego od Jawiszowic wdół do ujścia Przemszy na razie na rachunek dodatku państwowego, (państwowej dotacyi wodnej).

Zaliczona ze skarbu państwa na te roboty kwota służyć ma na częściowe pokrycie datku państwa, jaki specyalną ustawą regulującą to przedsiębiorstwo zostanie przyznany z państwowego funduszu melioracyjnego.

Marszałek. Głos ma komisarz rządowy p. Kleeberg.

Wiceprezydent Namiestnictwa komisarz rządowy p. **Kleeberg**.

Wysoki Sejmie!

Nie mogę pozostawić bez odpowiedzi zarzutów, skierowanych przeciw administracyi kraju, zarzutów tem boleśniejszych, bo dotykają także synów tej ziemi.

Zarzuty, podniesione i w sprawozdaniu i w przemowie p. Oleśnickiego, przeważnie w dwóch obracają się kierunkach.

Po pierwsze w tym kierunku, że regulacyi rzek nie łączy się razem z melioracyami.

Mnie się zdaje, że nikt dziś nie wątpi o tem, że melioracye są konieczne i potrzebne i jeżeli rzeczywiście nie znalazły miejsca w ustawie krajowej, to stało się to może, jak to powiedział p. Oleśnicki, z braku namysłu, z nieuwagi.

(P. **Kozłowski**. *Nie*!)

Inna jest jednak rzecz dla administracyi, bo jesteśmy związani z tem, co ustawa, mianowicie ustawa krajowa, mówi.

Otóż już p. Oleśnicki wskazał, że nawet w tej ustawie krajowej nie ma żadnego takiego ustępu. W rozporządzeniu wykonawczem z r. 1904, które zostało wydane w porozumieniu z Wydziałem krajowym, są określone wszystkie te roboty, które należą do regulacyi. O melioracyach niema tam mowy.

Nie mogę dziś więcej powiedzieć jak tylko to, że rzeczywiście z wdzięcznością przyjmiemy postanowienia, rezolucye i ustawy przedewszystkiem takie, któreby zamieściły to postanowienie, że muszą być nowe melioracye.

Jeżeli to się stało w Czechach — jak to podniósł p. Oleśnicki, to może się stać przecież także w Galicyi, ale nie żądajcie Panowie od nas, ażebyśmy ustawy poprawiali, tylko możecie żądać, ażebyśmy je ściśle wykonywali.

Pod tym względem nie mogę dać lepszej odpowiedzi, jak tylko wyrazić życzenie, ażeby to znalazło się w ustawie, ażeby się Rząd na to zgodził, a wtenczas

przystąpimy do pracy z wszelkim zapałem i cała administracya to zrobi.

Co się tyczy dalszych usterek, które tu zostały podniesione, a które tyczą się po największej części postępowania przy regulacyi rzek, to muszę przedewsystkiem przyznać, że te konkretne zarzuty, które w sprawozdaniu komisyi sejmowej są wymienione na str. 5. i 6. zbadałem w aktach i rzeczywiście tak jest, jak było powiedziane.

Nie są to jednak może jaskrawe nadużycia władz, jak się wyrażano w tem sprawozdaniu, jestto raczej zaniedbanie takie, które nie powinno się zdarzać. Mogę tylko Wys. Sejm zapewnić, że pierwszem staraniem mojem będzie zawsze uważać na to ażeby nie dawać powodu do tych licznych skarg, które niestety w tych pojedynczych wypadkach nie są nieuzasadnione.

(*Brawa*).

Do innych zarzutów przechodząc, muszę powiedzieć, że w podobnem położeniu jestem co do zarzutów mianowicie w rezolucyach p. Oleśnickiego podniesionych, że tylko pogorszenie następuje obecnie wskutek regulacyi rzek a żadne poleszenie.

Co do tego, co się mówi o osuszaniu to nie mam sam własnego doświadczenia ażebym o tem mówił, znam tylko zdania rzeczoznawców — a innych nie mamy jak tych, którzy są przy tem zajęci.

Otóż i to, co p. Oleśnicki tylko żartem może powiedział i co zostało przez Sejm śmiechem przyjęte, to nastąpi.

Proroczym duchem wypowiedziane wyrazy i te są prawdziwe.

Tak w pojedynczych wypadkach jak obecnie z aktów widziałem.

Tak było powiedziane i tak się stało.

Muszę teraz powiedzieć, że z ustawodawstwa jedno z pewnością wynika a to, że nie wolno regulować, szkodząc, deteryoryzując. Więc tam gdzie rzeczywiście okażą się takie szkody i będzie udowodnione że łąki wyschły i dochód z tych nadbrzeżnych pastwisk został zredukowany, tam, jak w sprawozdaniu podniesiono, każdy sąd będzie musiał uznać obowiązek funduszu regulacyjnego wynagrodzenia tej szkody.

Przeciw jednemu zarzutowi muszę się zastrzedz, bo jest powtarzany na kilku stronach a idzie tu mianowicie o ten fiskalizm, który zawsze bywa podnoszony i który dał powód do tylu skarg przedstawionych.

Moi Panowie! Trzeba do tych zarzutów troszeczkę pewną miarę konieczną przystosować.

Czekaliśmy 20 kika lat na to, ażeby zebrać fundusze na regulacyę. Te miliony zostały powierzone administracyi Państwa w zarząd i za nie mamy odpowiadać.

Rzecz prosta, że naszym inżynierom zawsze dajemy wskazówki ażeby tych wspólnych funduszów Państwa i kraju nie marnowali.

Być może łatwo, że za daleko idą w swoich usiłowaniach, że często możnaby niektóre ulgi jeszcze w ramach ustawy przyznać, ale cięży na nich odpowiedzialność i naturalnie, oni wolą w danym wypadku mniej zrobić, spuszczając się na to, że droga instancyi każdemu jest otwarta i że w takim razie ich przynajmniej odpowiedzialność nie trafi.

Drugą przyczyną tych wszystkich skarg jest, co podniósł słusznie p. sprawozdawca — brak sił.

Regulacyę podjęto na wszystkich rzekach odrazu. Skądże te siły do tego wziąć?

Podzieliliśmy je, jakeśmy mogli, ale to często nie dopisuje. Każą n. p. odgraniczyć prawa własności a tymczasem tych geometrów niema w dostatecznej liczbie.

Więc tak się zdarza, że pilniejsza robota spycha mniej pilną na dalszy plan, a wskutek tego czekania prawo po 2 lub 3 latach zgasło.

Nie chcę uniewinniać tu władz, przeciwnie jest rzeczą władz pilnować, ażeby to co należy, zrobione zostało. Także i w tym względzie będę się starał, ażeby tym wszystkim żądaniom zadość uczynić.

I w tym względzie postanowiono przystąpić do reorganizacyi.

Uznaliśmy a przynajmniej uznajemy, że za wiele jest rzeczy, które spoczywają na jednym człowieku. W tym kierunku administracya nasza nie domaga.

I tak szef jednego departamentu w namiestnictwie tak olbrzymią pracę musi wykonywać, że nie jest w stanie jej podołać. Więc skutek jest taki, że jak tylko

pozwolą środki, jak się rząd centralny zgodzi i reorganizacya tego urzędu będzie przedsięwziętą tak, że mniejsze działy pojedynczym osobom będą przydzielone.

I spodziewamy się, że jeżeli mniejsze zadanie na jednym osobniku będzie spoczywało, łatwiej przyjdzie to uskutecznić, aniżeli jednemu człowiekowi, mającemu większy dział.

Nie weźmiecie mi także Panowie za złe, że jako przedstawiciel urzędników muszę także i na ich korzyść przytoczyć, że tak złe to, co oni robią, nie jest.

Na to miałem dowody i każdy, kto chce, może oglądnąć przysłany Wydziałowi krajowemu program za czas od 10—21 lipca.

Zjeżdżała komisya ministeryalna, która objeżdżała wszystkie rzeki i pod względem normalnej szerokości je badała.

Otóż ta komisya wyraziła się o postępie robót wszystkich regulacyjnych, które objeżdżała, jak najpochlebniej.

Nie chcę wszystkiego czytać, co tam piszą, ale mogę tylko powiedzieć, że jednogłośnie objawiono zadowolenie z tych robót, które zostały wykonane.

Muszę tu jeszcze wrócić do przemówienia p. Witosa, który zarzucił, że to, co się jednego roku zbuduje, to w drugim roku woda zabierze.

Na to mam tylko jedną odpowiedź.

Z tych robót, które się podejmuje w systemie w tym programie robót bardzo nie wiele doznaje uszkodzeń, ale ponad te roboty programowe prowadzi się jeszcze inne roboty nadzwyczajne, które nie cierpią dłuższej zwłoki. Są to prośby z wielu stron wnoszone, tu kościół, tam zabudowany dom, tam droga itd

Wówczas w porozumieniu z Wydziałem krajowym i komisyą regulacyjną przeprowadza się te tzw. Local-Arbeiten oderwane od systemu.

To są właśnie takie roboty uboczne, które proponuje także komisya wodna w swych rezolucyach np. co do Bystrzycy, i te właśnie roboty oderwane od całego systemu daleko łatwiej podlegają zniszczeniu, aniżeli tamte inne.

Zakończę moje przemówienie prośbą o trochę cierpliwości.

Pracowałem w Trybunale administracyjnym i nauczyłem się szanować prawa wszystkich i sądzić je bezparcyalnie, bądźcie przeto Panowie przekonani, że ile sił moich stanie, przyłożę do tego ręki, aby te skargi straszliwe, które tu słyszałem, a które w znacznej części niewątpliwie mogą być usunięte, zostały usunięte.

Do tego dążyć będę ze wszystkich sił.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisany tylko poseł Sandulak.

Udzielam p. Sandulakowi krótkiego głosu.

(*Wesołość*).

P. **Sandulak**. Wysokyj Sojme!

Do toho, szczośmy tutki czuły w sprawi regulacyi rik, ja ne bohato wże maju do dodania i dlatoho ja wże łysz koroteńko skażu, jak dije sia u nas z regulacyjeju.

Na perszym miscy, koły pryjszła regulacyja, to my selane buły duże wesoły, ałe potom my zaczały stawatyś smutnijszi.

Dla prymiru nawedu powit nadwirniańskyj. Tam jest rika, kotra w rokach suchych ne wyhladaje wełykim medwediom, ałe jak rik mokryj jak seho roku, to ciłkom inakse wyhladaje.

Tam w seli Nazawyzowi riczka tota płyne sobi swoim rusłom tak prawylno z wikiw, tak szczo ne treba buło reguloważy.

Ałe zaczały regulacyju. Pryjszły lude z hołowamy, lude uczeni, ne jakibud' chłopy.

I szczo zrobyły?

Połyszyły starodawne rusło, kotre odnym swoim rubcom operało sia o skału, i zwernuły rusło riczky na hrunta rilni, na pasowyska.

Selany Nazawyzowa robyły uwahu, szczo se ne bude dobre, ałe inżyniery kazały: Jak budemo stare rusło reguloważy i pryjde powiń z hir, to woda bude wtikaty na selo".

I selany pozwołyły.

Pryjszła regulacja, inżyniery peretiały kilkanajciat morhiw pola, pasowyska.

I szczo sia stało?

Pryjszła woda, zamułyła oba berehy. Poneże woda, ne mohła sia distaty do nowoho rusła, piszła do staroho rusła i dobre sia stało, bo inakse bułaby woda wziała ciłe seło i hromadiane buły by z szumom piszły w świt.

Ot majete Panowe regulacyju! Misto pożytku majemo z nej łysz szkodu, bo woda zabrała bohato pola robuczoho.

To z powitu nadwirniańskoho.

A teper koroteńko o powiti śniatyńskim. Tam rika Prut perechodyt czerez hrunta ne kaminysti, ałe weze z soboju kamiń i szuter, kotryj ludiam jest duże pożytocznyj, bo bez kosztiw wełyk ych możut jeho braty na naprawu doroh.

Szczoż toj Prut robyt? Nyszczyt zemlu. Dlatoho zaczała sia regulacya, ałe zaczała sia ne z rikoju, ałe protyw rici. Regulacya zaczała sia wid seła Kołaczyna wid hranyci.

Inżyniery robyły faszyny piśla suchych rokiw, buły faszyny za nysko. Na małeńku wodu buło se dobre, ałe jak pryjszła wełyka woda tak piszła na jaki 4 metry i faszynu ne pomohły, bo woda wyrwała berehy razom z faszynamy, zrobyła sobi dwi bramy, pohnała w świt i zi soboju zabrała jeszcze zemłopłody.

I czy ne szkoda wydawaty hroszy na taku robotu?

Wkładaje sia w robotu bohato hrosza a chisna nema z toho nijakoho. Jesły maje woda zabyraty, to lipsze naj zaberaje bez regulacyi, to prynajmensze ne bude sia hroszej wydawało.

My z takoji regulacyi duże ne wdowoleni. Bo jaka z toho koryst?

A do toho zakon duże dla nas strohyj. Jak chudoba pryjde na szkodu, to treba zaraz zapłatyty 10 abo i bilsze koron. My chłopy duże tiażko widczuwajemo toj zakon, kotryj nas tak stroho karaje, każe nam kuty i pluty duj i kuj.

(*Wesołość*).

Chudobyna za ciłyj rik ne zrobyt takoj szkody, szczoby aż tak bohato płatyty.

Jesły tak dalsze bude, to my sia zrikajemo regulacyji.

A teper moji Panowe pro brid. Chto ne meszkaje nad rikoju, toj ne znaje, szczo rika robyt, jak ona kilka raziw do roku zminiaje sia. Teper tut brodymo a za dwi nedili w inszim miscy treba brodyty. Ałe szczoż z toho, koły tam faszyny i ne wilno. I szczoż zrobyty?

Wertajuś do powita śniatyńskoho. Tut jest riczka małeńka Ribnycia, zaczynaje sia wid Roszniowa. Na toji rici, jak suchyj rik, ne treba mostu, ałe powit śniatyńskyj wysypaw swoji oszczadnosty na 4 mosty.

W śniatyńskim powiti czerez oszczadnist', pobudowano tilko mist w Rożnowi i kilka menszych mostiw, ałe z pryczyny toji oszczadnosty woda wsio zabrała i taki znyszczyła dwa mosty w Rudnykach, kotri kilkanajciat' tysiaczy koron kosztuwały.

Jabym otże dumaw, aby tam regulowały riky, de sia sadowyt' seło, a de sia szuter wałyt' to naj sia wałyt' dalsze. Hromada Rudnyky jest czerez takie neuregulowanie tam, de sia sadowyt' seło, do tła znyszczena.

Ja na tim kinczu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Przemówienie sprawozdawcy odkładam z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we środę dnia 4. listopada 1908 o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Majdan (pow. Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasta Głogowa, powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Jahl.

4. Sprawozdanie komisyi gospodar-

stwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Sare.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów.

Sprawozdawca poseł Sare.

7. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Halban.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Kiweluka, tudzież petycyi Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zielonem.

Sprawozdawca poseł Tertil.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Sali w sprawie zmiany §§. 16. i 18. statutu krajowego.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

10. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi wodnej o regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

12. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i o wniosku posła Skarbka i tow. w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Paygert.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół).

Sprawozdawca poseł Długosz.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7.

Sprawozdawca poseł Halban.

16. Sprawozdanie komisyi wodnej o petycyi gminy m. Krosna, tudzież petycyi gminy Głowienka w przedmiocie regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi obywateli miasta Horodenki o przekształcenie dwu szkół sześcioklasowych w dwie szkoły wydziałowe połączone z dwoma szkołami 4-klasowemi.

Sprawozdawca poseł Bandrowski.

18. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o państwowych szkołach przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Rittel.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych i powiatowych, tudzież o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 27. w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

35. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 4. listopada 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Stojałowskiego i tow. w sprawie dozoru nad zakładem narodowym imienia Ossolińskich.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stojałowskiego i tow. w sprawie kuratoryi ekonomicznej Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Lewickiego i tow. w sprawie przywrócenia komunikacyi w gminie Cerkiewna powiat Dolina.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Sokalu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Senyka i tow. w sprawie przyniewalania wbrew sumieniu ludzi obrz. gr. kat. ze strony Zarządu kolei żelaznych w Galicyi.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dumki i tow. w sprawie postępowania inżyniera Slezanowskiego w Samborze.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępywania c. k. Starostwa w Bohorodczanach przy załatwieniu protestu przeciw wyborowi Rady gminnej w Krzyczce wniesionego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie odmówienia koncesyi na wyszynk wina w Lubieniu wielkiem Józefowi Siremu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie fałszywego doniesienia przez pisarza gminnego w Ilnicach p. Holewicza do c. k. Starostwa w Kosowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego i c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie połączenia gminy Lesiówka z Głębokiem drogą i w sprawie zamknięcia drogi z Lesiówki do Grabkówki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow w sprawie urzędowania naczelnika gminy Stefana Maksymowicza w Reczyczanach powiat Gródek jag.

Wniosek nagły p. Krynickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom wsi Rakowiec powiatu bohorodczańskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

P. Niezabitowski z wnioskiem przekazania wniosków nagłych pp. Pastora i Krynickiego Wydziałowi krajowemu do załatwienia z ryczałtu dla pogorzelców wstawionego do budżetu krajowego na rok 1908 i 1909. Uchwalenie tego wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedm o-

cie zezwolenia gminie Majdan (pow. Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasta Głogowa, powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 r. 51 Dz. u. kr. Uchwalenie wniosku p. Jędrzejowicza a następnie wniosku Wydziału krajowego w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych. Głosy pp. Tracza, Cipsera, K. Lubomirskiego, T. Cieńskiego, Merunowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. K Lubomirskiego i Cipsera.

Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Kiweluka, tudzież petycyi Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zielonem. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Sali w sprawie zmiany §§. 16. i 18. statutu krajowego. Głosy pp. Oleśnickiego, Korola, Starzyńskiego, Lea i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg nad sprawozdaniem komisyi wodnej o regulacyi rzek kanałowych. Głosy pp. sprawozdawcy, Kędziora, K. Lubomirskiego i ponownie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi. oraz rezolucyj pp. Długosza, K. Lubomirskiego i Kędziora.

Sprawo danie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. Głos p. Jabłońskiego.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. Głosy pp. Dudykiewicza, Cipsera i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Merunonowicza, Jabłońskiego, Onyszkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i poprawek pp. Merunowicza, Jabłońskiego i Dudykiewicza.

Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i o wniosku posła Sarbka i tow. w tej samej sprawie. Uchwalenie wniosków komisyi

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół). Głosy pp. Skołyszewskiego, Dembowskiego. Stojałowskiego, Pinińskiego, Długosza, Kozłowskiego i sprawozdawcy Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju. Głosy pp. Bisa, Stefczyka, Senyka, Dembowskiego, Stojałowskiego Kozłowskiego, i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków Komisyi i poprawki p. Stefczyka.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7. Głosy pp. Oleśnickiego, i Senyka.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś** i Dr. Juliusz **Kleeberg**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 33. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 34. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 4. listopada 1908*).

2350. L. s. 3218. Towarzystwo śpiewackie „Echo“ we Lwowie pp. Rutowskiego o subwencyę na r. 1909 — do Wydziału krajowego.

2351. L. s. 3229. Felicya Terenkoczy, opiekunka nieletnich dzieci śp. Adamskiego, naucz. ludow. w Stanisławczyku pp. Dudykiewicza o zapomogę dla nieletnich dzieci — do Wydziału krajowego.

2352. L. s. 3230. Marya z Pakuszewskich Bałborzyńska, wdowa po naucz. w Założcach pp. Dudykiewicza o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

2353. L. s. 3231. Zwierzchność gminna w Słonej pp. Bernadzikowskiego o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

2354. L. s. 3232. Sekcya sportowa kraj. Związku turystycznego w Krakowie pp. Federowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2355. L. s. 3233. Towarzystwo kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy pp. A. Lubomirskiego o subwencyę na budynek wspólnej garbarni — do Wydziału krajowego.

2356. L. s. 3234. Centralny Wydział Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego we Lwowie pp. Korola o subwencyę w kwocie 15.000 K. na cele rolnictwa i wiejskiego gospodarstwa — do Wydziału krajowego.

2357. L. s. 3235. Hryńko Gula i tow. w Kurowicach pp. Oleśnickiego o zapomogę dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

2358. L. s. 3236. Pożarna filia Towarzystwa gimn. „Sokił“ w Sosołówce pp. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2359. L. s. 3237. Filia Towarzystwa „Proświty w Drohobyczu pp. Skwarkę o zapomogę dla bursy włościańskiej — do Wydziału krajowego.

2360. L. s. 3238. Bursa włościańska im. Kaczkowskiego w Złoczowie pp. Hanczakowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2361. L. s. 3239. Marya Gorecka, wdowa po naucz. w Złoczowie pp. Weisera o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2362. L. s. 3240. Mieszkańcy gm. Niebyłów pow. Kałusz pp. Kołpaczkiewicza w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2363. L. s. 3241. Mieszkańcy gm. Worony pp. Hanczakowskiego w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2364. L. s. 3242. Petycye wniesione pp. Dudykiewicza w sprawie zniesienia fonetyki ruskiej z następujących miejscowości:

Glinna 1, Chorościec 1, razem 2 petycye.

Stoki 1, Strzałki 1, razem 2 petycye.

Dziatkowce 1, Szyszkowce 1, razem 2 petycye.

Dobrostan 1, Bielczowa 2, razem 3 petycye.

Soposzyn 1, Żurawno 1, razem 2 petycye.

Grabkowce 1, Zarudzie 1, razem 2 petycye.

Zarudzko 1, Zborów 2, razem 3 petycye.

Iwaczów 1, Kudobińce 1, razem 2 petycye.

Łopuszany 1, Mełenów 1, razem 2 petycye.

Nestorowce 1, Neterpiłka 1, razem 2 petycye.

Jezierzanka 1, Sławna 1, razem 2 petycye.

Trawotołoki 1, Tustogłowy 1, razem 2 petycye.

Podlipce 1, Kurowniki 1, razem 2 petycye.

Skład solny 1, Zeniów 1, razem 2 petycye

Horożanka 1, Rożyska 1, razem 2 petycye.

Zagwóźdź 1, Koziowa 1, razem 2 petycye.

Tarnawka 3, Chaszczowanie 1, razem 4 petycye.

Botla 1, Westlin 1, razem 2 petycye. Karmel (Ameryka) 1 petycya.

Rada szkolna miejscowa w Peregrzynce 1, razem 1 petycya.

Członkowie agencyi i Tow. Dniestr w Żurawnie 1.

Razem 43 petycyj — do komisyi szkolnej.

2365. L. s. 3243. Szerszeniewicz Józef, właściciel fabryki medalików w Krakowie pp. Stojałowskiego o pożyczkę — do Wydziału krajowego.

2366. L. s. 3244. Gr. kat. Komitet parafialny w Chociniu pp. Lewickiego o darowanie pożyczonej kwoty 1.476·16 K. w tamt. kasie gminnej w r. 1888 na budowę cerkwi. — do Wydziału krajowego.

2367. L. s. 3245. Wydział powiatowy w Cieszanowie pp. Czecza o subwencyę na drogi i w sprawie ukrajowienia tamtejszych dróg powiatowych — do komisyi drogowej.

3368. L. s. 3246. Wydział powiatowy w Cieszanowie pp. Czecza o subwencyę na budowę drogi z Lubaczowa do Wielich Ocz — do komisyi drogowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Stojałowskiego i tow. w sprawie dozoru nad Zakładem narodowym im. Osolińskich

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stojałowskiego i tow. w sprawie kuratoryi ekonomicznej Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja p. Łewyckoho i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi prywernenia komunikacyji w hromadi Cerkowna pow. Dołyna.

Interpelacyja p. Ołesnyckoho i tow do c. k. Prawytelstwa w sprawi postupku c. k. Starostwa w Sokały.

Interpelacyja p. Senyka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi znasyłowania sowisty horożan hr. kat. obrjadu iz storony uprawy c. k. zeliznych dorih w Hałyczyni.

Interpelacyja p. Dumky i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawi powedenia inżiniera Slezanowskoho w Sambori.

Interpelacyja p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi powedenia c. k. Starostwa w Bohorodczanach pry połahodżeniu protestu wnesenoho proty wyboriw rady hromadskoji w Kryczci.

Interpelacyja p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi widmowłenia koncesyji na wyszynk wyna w Lubiny wełykim Josyfowy Siromu.

Interpelacyja p. Makucha i tow. do c. k Prawytelstwa w sprawi fałszywoho donesenia pysara hromadskoho p. Hałewycza w Hynciach do c k. Starostwa w Kosowi.

Interpelacyja p. Makucha i tow. do Wydiłu krajewoho i c. k. Prawytelstwa w sprawi połuczenia hromady Łesiwka z Hłubokym dorohoju i w sprawi zamknenia dorohy z Łesiwky do Hrabiwky

Interpelacyja p. Tracza i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi urjadowania Stefana Maksymowycza naczalnyka hromady w Reczyczanach pow. horodeckoho.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, zaś interpelacye te odstąpię Wydziałowi krajowemu, względnie p. komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Krynicki celem umotywowania nagłego wniosku.

Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahlacze wnesenie

posła Krynyckoho i tow. w sprawi udiłenia zopomohy pohoriłciam seła Rakowec powita Bohorodczańskoko.

Dnia 5 żowtnia 1908 nasytiw ohoń seło Rakowec powita Bohorodczańskoho, kotryj znyszczyw 8 chat, 6 stodił, 16 oborohiw zo zbiżem i sinom tak, szczo 14 rodyn poterpiło.

Szkoda nanesena tym ohnem jest duże wełyka, poneże poterpiwszi selany ne tilko stratyły dach nad hołowoju ałe zhoriło im wse, szczo mohły w tim roci zibraty.

Poneże sama hromada Rakowec, jako bidna, ne może pryjty z pomoczeju, poneże i Wydił powitowyj z pryczyny sehoricznych elementarych sobytyj ne może pryjty z odpowidnoju pomoczeju, a pomicz ta jest w wydu rozmiriw pożara nahlacza i potrebna, dlatoho wnosiat pidpisani.

Wysokyj Sojm zwołyt riszyty.

1) Wnesenie toje w sprawi udiłenia zapomohy pohorilciam uznaje sia jako nahlacza.

2) Poruczaje sia Wydiłowy krajowemu, szczoby pohorilciam hromady Rakowec powita Bohorodczańskoho, a to Michaiłowy Parfoniukowy, Iwanowy Senczakowy, Hrynewy Buhroweckomu, Jurkowy Senczakowy, Semenowy Senczakowy, Iwanowy i Mychaiłowy Łucakam, Dymytrowy Senczakowy, Petrowy Dułczakowy, Justyni Humeniak, Anni Kuźnym, Hrynewy Humeniakowy, Semenowy Humeniakowy i Ołeksi Humeniak z fondiw zapomohowych jak najskorsze otpowidnu i wydatnu zapomohu udiływ.

Krynyckyj.

Kołpaczkiewycz, Hanczokowskyj, Dudykewicz, Myroniuk Zajaczuk, Krysowatyj, Tracz, Senyk, Łewyckyj, Skwarko, Ołesnyckyj T. Staruch, A. Staruch, Sodomora, Sandulak, Dumka, Korol.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Krynicki.

P. **Krynicki.** Wysokyj Sojme!

Dnia 5. IX. seho roku zhoriło seło Rakoweć powita bohorodczańskoho, shoriło 10 chat i kilkanajciat budynkiw hospodarczych z ciłoju krescencjeju, zerez toj ohoń 16 rodyn pozistali bez chliba i wsiakych sredstw do żytia i bez dachu nad hołowoju.

Hromada ta je duże bidna a rada powitowa bohorodczańska takoż nijakych sredstw ne maje, dlatoho ja w wydu toho, szczo nadchodyt zyma a pohorilci ne budut maty nijakych zarobkiw, proszu, szczoby tym pohorilciam pryjty z pomoczeju i moje wnesenie traktowaty jako nahłe i peredaty je komisyi budżetowij.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Nagłość jest uznaną.

Wnioskodawca żąda odesłania wniosku swego do komisyi budżetowej.

Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Udzielam obecnie głosu p. Niezabitowskiemu celem postawienia wniosku co do traktowania wniosku p. Pastora, przydzielonego komisyi budżetowej.

P. **Niezabitowski.** Imieniem komisyi budżetowej, ma zaszczyt upraszać, ażeby wniosek p. Pastora i towarzyszy, dotyczący udzielenia pomocy pogorzelcom Frysztak, odesłać do Wydziału krajowego, celem załatwienia z ryczałtu dla pogorzelców przyznanego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

P. **Niezabitowski.** Równocześnie wnoszę imieniem komisyi budżetowej, ażeby wniosek p. Krynickiego w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Rakowiec powiatu Bohorodczany odesłać również do Wydziału krajowego, celem załatwienia z ryczałtu dla pogorzelców przeznaczenego na rok 1908 i 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

c

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Majdan (pow. Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowyc, piwa i miodu.

W zastępstwie nieobecnego chwilowo p. Jahla, ma głos jako sprawozdawca p. Pilat.

Sprawozdawca członek W. działu krajowego p. **Pilat**

(*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Majdan (powiat Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 29. marca 1908, postanowiła Rada gminna w Majdanie zaprowadzić na przeciąg lat dwóch opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rozolisu, ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4. od jednego hektolitra miodu po 11 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej na posiedzeniu dnia 10. października 1908 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 14. września 1908 L. 957 celem uzyskania funduszów na pokrycie potrzeb gminy, a tem samem celem zmniejszenia stopy procentowej dodatków gminnych do podatków bezpośrednich nakładowych na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynsiły:
wydatki 7.628 K 50 h.
dochody 6.300 K 55 h.
niedobór 1.327 K 95 h.
pokryty 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły:
wydatki 7.304 K 63 h.
dochody 5.664 K 75 h,
niedobór 1.639 K 88 h.
pokryty 39% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły:
wydatki 6.942 K 56 h.
dochody 5.768 K 08 h.
niedobór 1.174 48 h.
pokryty 29% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 4.298 K.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie, w piśmie swem z dnia 24. października 1908 L. 2.725 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie Majdan powiatu Kolbuszowskiego, prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wysokości wyżej podanej na przeciąg roku 1909 i 1910, zastrzega jednak, by gminie tej, stosownie do zobowiązania zawartego w jednogłośnie powziętej uchwale Rady gminnej z 29. marca b r. przyznano prawo poboru opłat gminnych tylko pod tym warunkiem, że zabezpieczenie dochodu z tych opłat w powyższym okresie czasu nie nastąpi inaczej, jak w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierzawcą.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Majdan (powiat Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Majdan (powiat Kolbuszowa) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 11 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej essencyi, likieru, śliwowicy i rozelisu po 11 K, czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4. od jednego hektolitra miodu po 11 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Majdan.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Majdanie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy, obowiązaną jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Majdanie.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W zastępstwie chwilowo nieobecnego p. Jahla, ma głos jako sprawozdawca p. Pilat.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 14. lipca 1899 dz. u. kra. Nr. 97. zezwolono gminie Mielec pobierać przez lat sześć tj. od 1. lipca 1899 do 30 czerwca 1905 następujące opłaty gminne:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 3 ct. od litrostopnia alkoholu, czyli od hektolitra 100% alkoholu po 3 zł.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych (likieru, rosolisu, koniaku, rumu, araku, śliwowicy itp.) po $1^1/_2$ ct. czyli od jednego hektolitra po 1 zł. 50 ct.

3) od jednego hektolitra piwa po 80 ct.

4) od jednego hektolitra miodu po 4 zł.

To uprawnienie gminy zostało przedłużone na dalszych lat 6 po myśli §. 83. ust. z 23/7 1896. dz. u. kr. Nr. 51. rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20/1 1905 l. 3984 wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Uchwałą dnia 18. września 1908 postanowiła Rada gminna w Mielcu podwyższyć na przeciąg lat dwunastu powyższe opłaty gminne według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 Kor.

2) od jednego hehtolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwowicy, rosolisu, ponczowej essensyi i innych słodzonych napojów spirytusów po 11 Kor.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

4) od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszena, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Mielcu na posiedzeniu dnia 9. października 1908 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenie rzoczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dn. 4 października 1908 l. 2469 celem powiększenia dochodów gminy a tem samem celem zmniejszenia dodatków gminnych, nakładanych do popatków bezpośrednich na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych gminy.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły:
wydatki 41406 K
dochody 33425 K
niedobór 8071 K.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośredich.

W r. 1907 wynosiły:
wydatki 43323 K
dochody 29023 K
niedobór 14300 K

pokryty 75% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynoszą:
wydatki 73982 K 25 h
dochody 58982 K 25 h
niedobór 15.000 K.

który ma być pokryty 75% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gmienie przypisanych w kwocie 18191 K 96 h.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24/10. b. r. l. 2726 oznajmiła, że z uwagi na wcale ujemne warunki finansowe gminy m. Mielca nie sprzeciwia się ze swego stanowiska przyznaniu tej gminie na czas dalszy prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wymiarze powyższym uchwałą Rady gminnej z 18/9 b. r. zastrzega jednak, by prawo poboru podwyższonych opłat przyznano tej gminie pod tym warunkiem, że gmina na przeciąg roku 1909 i 1910 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyc inaczej. jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyjnego, do czego też zobowiązała się jednomyślną uchwałą Rady gminnej z 18. września b. r.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako z tą zmianą, by prawo poboru tych opłat przyznano gminie tylko na lat dziesięć i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Mielec na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Mielec zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusy po 22 K,

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rosolisu, po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

4) Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Mielec.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nię obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wsztstkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. roz. z 17/7. 1899 dz. p. p. Nr. 120. część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z opłat ma być złączona po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Mielcu a dla przeprowadzenia tej derżawy obowiązana jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Mielcu.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dn. 14. lipca 1899 dz. u. kr. Nr. 97.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasta Głogowa, powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. **(Al. 442)**

W zastępstwie p. Jahla głos ma członek Wydziału kraj. p. Pilat.

P. **Jędrzejowicz.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Jędrzejowicz.

P. **Jędrzejowicz.** Stawiam wniosek, by przedłożone nam sprawozdanie Wydziału krajowego traktować w sposób skrócony i przystąpić do drugiego czytania bez odsyłania do komisyi.

Marszałek. Jest postawiony formalny wniosek p. Jędrzejowicza, by przedłożenienie Wydziału krajowego trakrować w sposób skrócony i przystąpić do drugiego czytania bez odsyłania do komisyi.

Rozprawa nad formalnym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawodawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt utawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zaliczeniu gminy Głogów powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3 lipca 1896 dz. u kr. Nr. 51.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina Głogów pow atu rzeszowskiego zaliczoną zostaje do miejscowości, w których obowiązuje ustawa gminna z dnia 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycyi dotyczących sprawy domen państwowych. (**Aleg. 443**).

Sprawozdawca poseł Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Czartoryski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpra-

wa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Czartoryski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby z zastrzeżeniem dochodzenia praw własności, wdrożył natychmiast pertraktacyę z c. k. Rządem, celem bezzwłocznego objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych dla kraju, tudzież upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem odnośnej umowy imieniem kraju.

Bez względu na tok pertraktacyi w powyższym wniosku uchwalonych

II. Wzywa się c. k. Rząd:

1) ażeby rozszerzając zakres działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarkę;

2) ażeby przez stosowne melioracye oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione, a dotąd zupełnie niedostępne, które bezużytecznie marnieją, kiedy w znacznej części kraju ludność nie może dostać drzewa opałowego i budulca;

3) aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcyi ile możności z wykluczeniem pośredników;

4) ażeby w miastach we wschodniej części kraju urządził publiczne składy drzewa z zapasów pozostałych po zaspokojeniu miejscowych potrzeb;

5) ażeby stosownie do potrzeb i zasad racyonalnej gospodarki i administracyi pomnożył znacznie etat urzędników i służby lasowej;

6) ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizacyę propinacyi, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębów, dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi;

7) aby a) zajął się energicznie podniesieniem jakości pastwisk (połonin) i łąk, będących własnością dóbr skarbowych i fundacyjnych;

b) aby te pastwiska, łąki i role wypuszczał wprost pojedynczym hodowcom lub stowarzyszeniom hodowców z wykluczeniem pośredników;

8) aby zapobiegał niszczeniu lasów prywatnych przez odpowiednie przestrzeganie ustawy lasowej;

9) aby zaopiniował jak najprędzej projekt ustawy lasowej przedłożony mu przez Wydział krajowy w r. 1901.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tracz.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tracz.

P. **Tracz.** Wysokyj Sojme!

Z nahody predłożenoho nam sprawozdania dotyczaszczoho skarbowych dibr. choczu pidnesty kilka uwah szczo do żadań i żałob ludnosty, jaki mnohokrotno pidnosiat sia na wsich wiczach otnosytelno do uprawlenia derżawnymy dobramy.

Imenno rozchodyt sia o te, szczō uprawłenie derżawnych iminij ne zawse postupaje z ludnosteju tak, jakby sioho należało sia spodiwaty — ne zawse uwzhladniaje jeji potreby i ide jeji na ruku.

I tak w Kossowi, de domeny stanowlat wełyku czast prostoru, ludnist tilko pry uczasty tych domen swoji potreby, szczo do zapotrebowania derewa i paszy zaspokojity może.

A pidnosiat sia duże czasto skarhi, szczo lude meszkajuczy posered wełykych prostoriw lisiw, ne mohut distaty derewa i to ani opałowoho, ani budowlanoho.

Znaju z własnoji praktyky, szczo proszłymy hodamy w Kossowi w zymi ne moż buło distaty derewa w uprawłeniu derżawnych iminij i treba buło widkupywaty jeho wid poserednykiw, kotri dyktowały sobi ciny, jaki chotiły.

Tak samo a ne inaksze dijeś po sełach.

I tak pyszut meni z Jabłonyci, szczo tam meszkajuczi posered derżawnych lisiw selane Stefan i Jurko Pałynyci ne majuczy lisiw ne mohut distaty derewa z lisiw kameralnych — bo zariad w Hryniawi ne chocze im tohoż prodaty, abo daje w takym oddałenim miscy, szczo hodi to derewo z widtam wywezty. Tak samo Fedor Żykoluk Mychajła z Krasnoili, kotryj potribuwaw derewa na gon-

ty do pokrytia chaty, szcze 24/8 1907 wnis podanie do dyrekcyi domen o zizwołenie na prodaż, odnak poproszenie se do sehodnia ne zistało połahodżene.

Tak samo w Sokiłiwci i Perechrestnem żałuwały sia lude, szczo ne mohut distaty derewa w kameralnych lisach. Wychodyt z toho takie dywo, szczo lude meszkajuczy sered lisiw ne majut czim pałyty.

Ne dyw prote, szczo potomu tak mnoho po sudach je perestupstw kradiży lisowoji i szczo lude musiat sia towmyty po aresztach.

Trudno odnakoż, szczoby sobi inakse poradyty: jak ne mohut distaty derewa hde inde, idut do lisa i berut.

Tak samo i szczo do paszy pidnosiat sia mnohi żałoby.

Wprawdi w łypni seho roku wydane zistało czerez Namistnyctwo rozporiadżenie, kotre mało na ciły prodaż derewa i uderzuwanie paszy ludiam ułechszyty. Skazawbym odnak, szczo te rozporiadżenie ne buło dosy jasne, bo ne można buło z nioho znaty, pid jakymy usłowiamy można włastywo paszu w dobrach skarbowych distaty.

Buło ono tak nejasne, szczo w dekotrych kruhach selan rozszyryło sia mninie, budtoby ony mały distaty paszy za darmo i hde tilko choczut.

W naślidok toho w dekotrych sełach selane wyhnały towar w kultury, de sut mołodi derewa, ponyszczyły jeji i o mało szczo ne pryjszło z toi pryczyny do krowoprołytia i ludiam dobroji woli należyt zawdiaczyty, szczo sia uspokoiło.

Pid zhladom riczewym ta sprawa ne stojit jeszcze na dobroj dorozi, bo wże teper pered sozwaniem Sojma skarzyłyś meni lude, szczo ani w Sokiłiwci, ani w Jabłonyci ne mohut paszy distaty — udawałyś do zariadu domen i tam riżni czuły pryczyny, dla kotrych ich żadaniom ne mohut zadosyt uczynyty.

Imenno zasłaniajut sia zariady zawsichda tim, szczo otwitnych pasowysk ne majut i dlatoho trudno im w tim napriami szczoś zrobyty.

Odnakoż ja pereświdczyw sia, szczo tak ne je i znaju, szczo w sełach, de widmawleno paszy, znajszłyby sia taki pasowyska, kotriby uprawłenie derżawnych iminij mohłoby selanam do wypasu chudoby wyarendowaty.

W Jabłonyci żalut sia dalsze, szczo dawnijsze płatyły po 6 korun wid sztuky za paszu a teper płatiat po 10 i duże trudno toj paszy oderżaty.

Szcze oden fakt na dokaz toho, szczo zariady ne zawsichdy widnosiat sia życzływo do ludnosty.

Imenno w Szeszorach Matij Skoreckyj wyarenduwaw tołoku pobicz cmentara w Pistyni należaczu do zariadu i tam dyky sowerszenno znyszczyły mu paszu tak, szczo ne maw żadnoho pożytku.

Udawaw sia pro toje do dyrekcji, szczoby widpysała mu czynsz, ałe dyrekcja tomu proszeniu widmowyła. Tak samo w Utoropach selane pasowyska ne oderżały.

Naszi selane ochotno płatiat żadanyj czynsz, szczoby tilko distaty pasowyska.

Treba tut dodaty dla wyjasnenia, szczo u nas w hirskych okołyciach towar je najbilszym bohactwom, i z chwyłeju, koły selane ne mohut distaty paszy i muszut jeju kupowaty, może nastupyty zubożenie naselenia ciłoho powita.

Dalsze, szczo do domen pidnesty muszu, szczo duże czasto domeny popadajut z naszymy selanamy w konflikty o dorohy.

W poślidnych czasach wyjszow takyj napriam, szczoby jak najbilsze dorih, kotri idut czerez kameralni lisy, zapyraty.

Czysłenni procesa kamery z selanamy i nawidworot o perechody i perejizdy czerez lisy kameralni sut toho dokazom. W procesach tych skarb derżawnyj duże czasto prohraje, z czoho znowa wydno, szczo pretensji jeho sut neuzasadneni.

Sut dorohy i steżky, kotrymy selane wże wid dawna chodyły i jizdyły a teper ich zaperajut. Na prymir w toj sposib zaperto dorohu z Szeszar do Sokołiwky, w hromadi Utoropach na Soroki a w Jabłonyci czerez lis w Dereczkowatoj a nawit dochodyt do toho, szczo na prymir w Szeszarach, hde lude majut serwitut poboru derewa, do miscewosty, hde poberaje sia derewo, ne pozwalajut dojichaty, tilko lude muszut to derewo nosyty na płeczach do dorohy poza lisom kameralnym. Tak musiat selane neraz i hodynu derewo nesty na płeczach.

Odnym z prymiriw nelojalnoho otnoszenia sia zarjadu domen do ludnosty

jest słuczaj, kotryj sia trafyw w Kosowi. Powstaw tam spir miż Wasylom Kijaszczukom a domenamy o grunt, pryjszło do prowizorjum, w protiahu kotroho storony sia pozasudowo pohodyły w toj sposib, szczo Kijaszczuk widstupyw kawałok bereha lisu skarbowy derżawnomu a za toje obiciano jemu pewnu skilkist derewa. Zarjad widhranyczyw i obniaw w posidanie grunt a dyrekcja ne chocze teper toho derewa wydaty i każe, szczo tut zajszła neformalnist pry uhodi. Grunt odnak derżyt Skarb w posidaniu dalsze.

Pidnosiat sia takoż skarhy osobenno w hromadi Pistyń i Szeszarach, szczo do istnujuczoho tam spławu derewa.

Koncesju na spław derewa rikoju Pistyńkoju maje tam skarb derżawnyj a ponełe toj spław jest dykyj, derewo spławlane rozbywaje hrunta nadbereżni selanam.

Klauza na hranyci miż Pistyniom a Szeszaramy ne zistała należyto zabezpeczena t. z. otbojem i w naślidok toho w czasi poweny woda powyrywała hrunta roblaczy szkody na tysiaczy koron.

Łukasz Solińskyj ponis szkodu na 2.000 K, Matijowy Skoreckomu zabrała woda hrunt wartosty 400 K. Otboj zdiłanyj buw z dwoch patykiw i trocha kaminia, wslidstwie czoho nachłynuwszaja woda zaraz jeho zabrała.

Dlatoho dumaju, szczo z dykym spławom na tij rici treba koneczno raz pokińczyty a narazi zarjad domen i lisiw jesły sam czy czerez żydiw prowadyt spław derewa, powynen robyty taki zabezpeczenia berehiw, szczoby nychto ne ponosyw szkody.

Tych kilka sliw wypowiw ja tut w nadiji, szczo znajdut ony posłuch tam, hde należyt i szczo otnoszenia w tym naprjami polipszut sia. Dumaju, szczo se należyt i w interesi samych domen i w interesi prawytelstwa, ponełe taki sprawedływi żałoby, take czasom neżyczływe otnoszenie sia do ludnosty daje słuczaj ludjam złoji woli, szczoby rozprostoroniały meży ludnostiju kłyczi, kotri mohut szkidływo podiłaty na otnoszenia miscewoho nasełenia do włastej.

P. **Cipser**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cipser.

P. **Cipser**. Ponieważ p. Tracz poczynił zarzuty zarządom lasów i domen, więc pragnę niektóre podniesione przez tegoż okoliczności wyjaśnić; z góry jednak zaznaczam, że bynajmniej nie występuję tu jako obrońca c. k. rządu.

Będąc sam zarządcą, znam dokładnie stosunki, o których p. poseł mówił.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić to, o czem zresztą wszyscy Panowie wiedzą, że zarządcy tutejsi są synami kraju naszego tak samo, jak wszyscy inni urzędnicy, muszę więc zaprzeczyć twierdzeniu p. Tracza, jakkolwiek bardzo oględnie wypowiedzianemu, jakoby zarządcy występowali wrogo przeciw ludności i krzywdzić ją chcieli. Nie przeczę, że tu i ówdzie dzieją się jakieś nadużycia, ale te trzy specyalne sprawy, o których mówił p. poseł, mają się tak:

Pan poseł Tracz mówił, że ludność skarży się na brak drzewa i paszy, oraz na szkody przez dziką zwierzynę wyrządzane; pod tym względem skargi te niejednokrotnie są zupełnie słuszne. We wielu zarządach zawarto bowiem kontrakty z wielkimi kupcami w ten sposób, że ludność miejscową wykluczono od zakupna drzewa, którego ona dla zaspokojenia swych potrzeb wymaga. Na ten zarzut tedy się zgadzam i komisya gospodarstwa krajowego uchwaliła też wniosek, żeby przy sprzedaży drzewa uwzględniano w pierwszym rzędzie potrzeby ludności miejscowej i ażeby dopiero po zaspokojeniu potrzeby tej, resztę drzewa sprzedawano wielkim kupcom, względnie, by c. k. Rząd, sprzedając wielkim handlarzom drzewo zastrzegał sobie zawsze i wyraźnie prawo do odsprzedawania miejscowej ludności tyle drzewa, wiele ludność ta dla własnej potrzeby potrzebywać będzie.

To samo tyczy się połonin, które dotychczas wydzierżawiano bardzo często w ten sposób, iż dzierżawiono je jednemu tylko oferentowi, albo jednej spółce w drodze licytacyi, podczas kiedy przy dzierżawie takiej połoniny powinno się przedewszystkiem wziąć w rachubę potrzeby miejscowej ludności, tak, jak to wyżej przy drzewie wspomniałem.

Co się jednak tyczy samej paszy,— a sprawę tę porusza i p. referent w sprawozdaniu—to muszę zaznaczyć, że paszę tę w zarządach lasowych rzeczywiście w pierwszej linii i jedynie tylko sprzedaje się mieszkańcom miejscowym, o ile tylko na to ilość paszy i przepisy gospodarstwa zezwalają. Jeżeli się tedy włościanie skarżą przed panem posłem Traczem, że ich

się pod tym względem krzywdzi, to skargi ich są nieuzasadnione.

Że włościanie lubią niesłusznie pod tym względem skargi podnosić, udowodni najlepiej ta okoliczność, że niedawno włościanie skarżyli się także przed panem posłem Wasungiem, że zarządy lasowe w Niepołomicach wydzierżawiają trawozbiory jednemu tylko człowiekowi. Usłyszawszy to, udałem się do dyrekcyi domen i tam pokazało się, że skarga jest niesłuszna, w dowód czego przyniosłem p. Wasungowi akta, w których są podane nazwiska każdego pojedynczego włościanina, który tę paszę zalicytował.

Co do zarzutów p. Tracza, że zarząd zamyka drogi lasowe, to muszę zwrócić uwagę, że te drogi są przecież także dobrem skarbowem, więc zarząd jako taki nie może dowolnie puszczać ludzi, którzy nie mają prawa tamtędy chodzić.

(**Głos.** Mają prawo!)

Jeżeli mają, to powinni się udać na drogę sądową a z pewnością wygrają.

Są jednak uparci włościanie, którzy są przekonani, że mogą jechać, którędy im się podoba i szkody nie zrobią, zarządy zaś muszą zamykać niektóre drogi, spełniając swój obowiązek służbowy.

Mówił p. Tracz, że są okolice, w których ludność ma prawo poboru drzewa, lecz nie wolno jej zabierać go furami, więc muszą nosić drzewo na plecach.

Sam miałem taki wypadek w Dobromilu, gdzie nie można było chłopom pozwolić na wykonywanie swego serwitutu przy pomocy fury, gdyż odnośna droga była drogą kultury leśnej. Zauważam, że na mnie jako urzędnika nigdy się nie skarżono i mam u ludności jak największe zaufanie. Ale trzeba znać chłopa i niekoniecznie dawać mu odrazu wiarę, gdy zacznie się skarżyć: „Ja ne dojichaw, mene ne pustyły, zahrabyły“. Zarządcy jako tacy muszą przecież uważać zawsze i wszędzie na las, który ich opiece jest poruczony i nie mogą zezwolić na dowolne niszczenie tego wielkiego majątku.

Wysoka Izba raczy uwzględnić, że powyższe przeciw zarządom lasowym podniesione skargi wyglądają tak, jak gdyby kto n. p. oskarżał zarządcę fabryki tytoniu w Winnikach za to, iż tenże nie pozwoli każdemu, który tam przyjdzie, zabierać sobie dowolnie zapasy tytoniu. Wogóle tedy jabym przestrzegał wszystkich pp. posłów, którzy stykają się z ludem, żeby nie dawali mu bezwzględnie wiary i żądali tylko tego, co jest rzeczywiście możliwe.

Co do spławiania drzewa, to widziałem na własne oczy, że ono robi chłopom szkody, które jak n. p. na Łomnicy formalnie grożą przejmują. Obowiązkiem rządu jest wglądnąć w tę sprawę, lecz to do zarządów lasowych się nie odnosi. Pod tym względem powinno tu wkroczyć namiestnictwo i zaradzić złemu.

Jeżeli zaś gdzieś zarządy mają porobić zabezpieczenia brzegów wobec spławów, to jest to ich obowiązkiem a jeżeli gdzie temu obowiązkowi zadość nie czynią, to proszę Panów mnie konkretny fakt podać a ja obowiązuję się wyjednać zaraz, że dotyczące zabudowania wszędzie poczynione będą, gdzie się tego okaże potrzeba. Wogóle jednak należy pamiętać, że zarządcy nie są wrogami kraju i ludności, lecz podobnie jak inni urzędnicy, jak sędziowie, nauczyciele, księża itp. są synami tego kraju.

Parę słów jeszcze co do punkta 6. wniosków gdzie jest mowa o powiększeniu dochodów państwa przez pomnożenie etatu wyrębu. Otóż zwrócę uwagę Wys. Izby nato, że „etat wyrębu“ oznacza tę masę drzewa, jaka w jednym roku może być wyrąbaną. Wys. Izba raczy skonstatować że taki etat jest stale oznaczony i pod żadnym warunkiem przekroczyć go nie można, gdyż to przyczyniłoby się do zniszczenia głównego zakładowego majątku, jakim jest las. Tę okoliczność wyjaśniłem już p. sprawozdawcy osobiście i proszę, żeby w punkcie 6. wniosku II. Komisyi opuścić słowa „wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębów“.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. O głos w sprawie formalnej prosił p. Urbański; udzielam mu go.

Sekretarz p. **Urbański**. Wroszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisani pp. K. Lubomirski i T. Cieński. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Głos ma p. K. Lubomirski.

P. Kazimierz **Lubomirski**.

Wysoki Sejmie!

Nie po raz pierwszy spotykamy się z wypadkiem, że kwestya ekonomiczna kraju i załatwianie postulatów kultury krajowej, ogromnie długo musi czekać na załatwienie w rządzie centralnym i dlatego wdzięczni możemy być komisyi gospodarstwa krajowego, że w jednej z rezolucyj, mianowicie w punkcie 8 i 9 poruszyła tę tak ważną kwestyę przeprowadzenia nareszcie zmodernizowania ustawy lasowej, ustawy, od pół wieku obowiązującej. Ta ustawa jest przestarzałą i nie odpowiada stosunkom obecnym, wskutek tego przestrzenie lasów, które wbrew ogólnej opinii, stanowią tylko znikomą część naszego kraju, co raz bardziej topnieją i znikają.

Już w r. 1901 Wysoki Sejm w pierwszem czytaniu miał przed sobą wniosek p. Gniewosza, zawierający całą skodyfikowaną ustawę lasową. Od tego czasu upłynęło lat 7 i żadnej o tej kwestyi wieści nie ma.

Z tego powodu wdzięcznym trzeba być komisyi gospodarstwa krajowego, że sprawę tę podniosła.

Takie traktowanie rzeczy przez Rząd Centralny jak obecnie — ma jeszcze inną złą stronę, albowiem wskutek wielkiej niecierpliwości powstającej w kraju, wywierany zostaje nacisk na władze rządowe, ażeby w jak najkrótszym czasie różne sprawy lasowe załatwiły.

Z tego wynika bardzo często pobieżne załatwienie, które nie rozstrzyga sprawy bezparcyalnie, nie rozstrzyga sprawy w korzystny dla kraju sposób. I tak się stało z ustawą, którą Wysoki Sejm w r. 1902 uchwalił mianowicie z ustawą o przepisach policyjnych dla ochrony lasu i z ustawą o przymusowem zalesieniu, względnie o specyalnem traktowaniu niektórych parcel w miejscach na usuwiskach, względnie na zniszczenie wystawionych.

Przez lat 5 ustawy te nie zostały w życie wprowadzone, dopiero w ostatnim roku na ogólne nalegania, zostało wydadane rozporządzenie do tych ustaw.

W bardzo krótkim czasie wypadło tak, że do tych lasów, które nie wolno wycinać bez pozwolenia, zaliczono prawie cały kraj z bardzo małymi wyjątkami, zamiast zbadać i powiedzieć, że te a te przestrzenie zasługują na to, ażeby były ochronione, w tem rozporządzeniu jest powiedziane: cały powiat zalicza się do rejonu lasu ochronnego, z wyjątkiem jednej czy dwóch gmin. Z tego wynika, że interesenci z wszelką energią przeciw takiemu rozporządzeniu muszą wystąpić i że ostatecznie doprowadzono do cofnięcia tego rozporządzenia i że takie rozporządzenie wogóle w życie nie wejdzie.

Przez zbyt wielkie przeciąganie struny dochodzi się do tego, że ta dobra strona ustawy, która ocalić może resztki naszych lasów, wcale w życie nie wejdzie.

Takie traktowanie sprawy, że przez pierwszych kilka lat się nic nie robi, a później nagle się załatwia, jest bardzo szkodliwe dla sprawy i nawet najlepsze ustawy swoich zbawiennych skutków wywrzeć nie mogą.

W tej więc myśli chciałbym do wniosku II. komisyi punkt 8. który brzmi tak:

(*czyta*:)

„Aby Rząd zapobiegał niszczeniu lasów prywatnych przez odpowiednie przestrzeganie ustawy lasowej“, dodać; „państwowej i ustaw krajowych, do tego samego przedmiotu się odnoszących“

t. j. właśnie tych 2 ustaw, które Wysoki Sejm uchwalić raczył.

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoki Sejmie!

Na początku muszę wyrazić żal i ubolewanie z tego powodu, że tą sprawą znów się zajmujemy, bo myślałem, że po uchwałach tak stanowczych zeszłego roku tu przez Wysoką Izbę powziętych, sprawa ta wejdzie na drogę praktycznego, realnego załatwienia rzeczy.

Tutaj w tym wypadku, zdaje mi się, trzeba podnieść zarzut nietylko przeciw rządowi centralnemu, ale także po części przeciwko Wydziałowi krajowemu. Wysoka Izba dała uchwałami swojemi w zeszłym roku tak szerokie upoważnienie Wydziałowi krajowemu, a z drugiej strony położyła nacisk na załatwienie tej ważnej sprawy, że zdawało mi się, że Wydział krajowy z całą energią zabierze się do wykonania rezolucyi tutaj powziętych. Tymczasem rzecz ta na niczem się skończyła, Wydział krajowy zakomunikował, jak mówi, rządowi, tylko uchwały Sejmu a nie wszedł Wydział krajowy w traktowanie sprawy, jeśli się nie postawiło merytorycznych wniosków, jeśli nie

rozpatrzyło rzeczy w kraju z ludźmi kompetentnymi; trzeba było zwołać może nie ankietę, ale naradę, z ludzi fachowych i powiedzieć: Takie mamy upoważnienie daleko idące od Sejmu, a sprawa jest ważną, sprawa, która nie tylko pod względem udogodnień dla ludności może wejść na bardzo dobrą drogę, ale i pod względem finansowym także znaczne korzyści krajowi przynieść może.

Tak ważną rzecz trzeba było więc w ten sposób poprowadzić, a to tem bardziej, że w stosunkach roku przeszłego były dane, ażeby tę sprawę korzystniej dla kraju załatwić. Mamy wszak ministra skarbu Polaka, który rozumie interes i potrzeby kraju i byłby może trudności wielkich nie robił, mamy w ministerstwie rolnictwa szefa, Zaleskiego, który, zdaje mi się, zna doskonale stosunki krajowe i byłby mógł pomóc w tej sprawie. Jest dalej także minister Ebenhoch. Mieliśmy namiestnika śp. Potockiego, który, wiemy jak sobie wziął do serca sprawę uporządkowania stosunków w domenach. To wszystko było takim atutem w rękach, że wyzyskać go należało.

Teraz, kiedy już weszliśmy na tę drogę, ażeby znów o tej sprawie mówić, znów nacisk wywrzeć, ażeby tę sprawę z korzyścią dla kraju załatwiono, pozwolę sobie niektóre rzeczy jeszcze podnieść.

Mówiono tu o udogodnieniach, jakie powinien zarząd domenów, dóbr kameralnych ludności oddawać. Tak jest; pod względem dostarczania opału, pod względem dostarczania w przyszłości materyału budowlanego okolicom bezleśnym; powinien zarząd czy to będzie, jak teraz rząd, czy to autonomia, w tym kierunku iść jak najdalej. I rzeczywiście z uznaniem należy podnieść, że w ostatnich czasach przed kilkunastu dniami otrzymał pewien Wydział powiatowy na Podolu zawiadomienie, że znaczną ilość drzewa stosunkowo po tańszej znacznie niż dotąd cenie, będziemy mogli nabyć dla mieszkańców powiatu, bo i taryfy kolejowe zniżono i sama cena tego drzewa na miejscu będzie rzeczywiście przystępna i o ile możności najniższa tak, że ludność, jeśli się Wydziały powiatowe zechcą tem zająć, będzie miała korzyść z tego.

Ale nie można iść tak daleko, ażebyśmy wzięli odpowiedzialność za to, że ta gospodarka lasowa miałaby pójść na złe tory, tz. żeby nie był dostatecznie pilnowany interes kraju, interes opieki i zarządu tym majątkiem leśnym.

Otóż tu te żądania, co do otworzenia jak największej przestrzeni pastwisk, trzeba z wielką ostrożnością stawiać. Ja sam widziałem, że pod naciskiem opinii, zdaje mi się przez ludzi, którzy nie dość znają się na gospodarstwie leśnem, zarząd musiał ustąpić i puszczał bydło w zręby tam, gdzie kulturę zaprowadzono i tam rzeczywiście zniszczenie pracy i przyszłości lasu musi nastąpić. Więc tak daleko żądań stawiać nie trzeba. Natomiast jest tak ogólnie znaną potrzeba wyszukania paszy dla ludzi, którzy czy to jak gmina czy jak mieszkańcy gminy nie mają dostatecznej paszy, ażeby mogli wyżywić to bydło. Trzeba się tu zwrócić w inną stronę.

Czy ktoś widział bardzo obszerne pastwiska gminne dobrze zagospodarowane? Te pastwiska są wyniszczone; ledwie śnieg zejdzie, już owce, już bydło idzie na pastwisko i to co po 2, 3 tygodniach dałoby obfitą paszę, to jest odrazu zniszczone i paszy tej cały rok niema. Dalej, przestrzenie leśne, będące własnością gmin, niszczą się zupełnie. Należy do wyjątków, jeżeli las gminny przedstawia się gdzieś jako tako; wszystko wysprzedaje się i niszczy, a potem zaprowadza się pastwiskowe gospodarstwo, które polega na tem, że jeżeli to jest przestrzeń na niewielkiej pochyłości, to jakąś średnią paszę się uzyskuje, jeżeli, jest na pochyłościach większych i spadach górskich, to tak niszczy się cała przestrzeń, że niedawno widziane przez nas piękne lasy nad Czeremoszem, Łomnicą zamieniają się w skaliste jakieś pustynie.

Tu zdaje mi się, Wydział krajowy mógłby większą opiekę rozciągnąć. Jakkolwiek wiem, że w niektórych wypadkach Wydział krajowy dał takich zarządców i nadzorców od siebie tym lasom gminnym, jednakowoż może to się stało w zanadto szczupłym zakresie, ponieważ o ile wiem w kilku tylko wypadkach, Sokal Piwniczna, Czarny Dunajec, pozatem nie znam wypadków, a tymczasem takiego nadzoru koniecznieby się domagały stosunki gminne kraju naszego.

Tu pozwolę sobie podnieść ten szczegół, że widziałem gospodarkę w pewnej gminie, która ma bardzo wielką przestrzeń, bo do 10.000 ha, gdzie był ustanowiony taki leśnik z Wydziału krajowego, ale żadnego rezultatu nie było z tego na-

dzoru. Może był tylko pośrednikiem przy sprzedaży drzewa, ale przestrzeni tej gminy przedstawiają się okropnie. Żal patrzeć, jaki tam majątek mogła mieć gmina, a do czego doprowadza to zniszczenie.

Otóż powiadam, że z jednej strony trzeba więcej pilnować, ażeby własność gminna nie była źle gospodarowaną i niszczoną, a z drugiej strony na to trzeba zwracać uwagę,ażeby pastwiska gminne były lepiej gospodarowane. Tam znajdzie ludność paszę odpowiednią dla swego inwentarza.

Tu podniósł p. Cipser zarzut przeciw słowom, które się znajdują w szóstym ustępie rezolucyi komisyi, co do zwiększenia etatu wyrębów. Poczuwam się do obowiązku wyjaśnić tę kwestyę, ponieważ ja sam postawiłem w przeszłym Sejmie tę rezolucyę i w tej samej stylizacyi. Muszę wyjaśnić, co rozumiałem pod tym etatem.

Pod tym etatem rozumiałem pewne przestrzenie, które dziś nie są zupełnie wyzyskane do użytku, do wyzyskania drzewa z nich. Oto właśnie chodzi — i naszym głównym zarzutem przeciw teraźniejszej administracyi domen jest, że nakładów żadnych się nie robi, że nasza prowincya jest uważana jako kraj, w którym nie warto nic wkładać, tylko z niego co się da wyciągnąć, bo taki stosunek jest dochodów do wkładów, podczas kiedy w innych prowincyach jest na 100% dochodu 80% wkładów a reszta tylko idzie na czysty zysk.

Tu odwrotnie.

Zaniechano umożliwienia komunikacyi i wywozu z miejsc niedostępnych.

P. Cipser przyznał, że przechodząc przez majątki leśne w zarządzie kameralnym pozostające, widzi się ogromne przestrzenie lasów bukowych a nawet świerkowych, co do których niema możności wydobycia z nich tego materyału i majątku, jaki tam spoczywa.

Gdyby tylko zaprowadzono odpowiednią komunikacyę wodną czy kołową, uzyskalibyśmy ogromne przestrzenie, które dziś nie są całkiem wyzyskane, a tym sposobem możnaby podnieść etat wyrębów.

Nie rozumiałem tego tak, ażeby zwiększyć etat wyrębów na przestrzeniach, które są już wzięte w gospodarstwo lasowe i w turnusie lasowym są urządzone.

Mówiono tu jeszcze o tych dzikich spławach, które rzeczywiście przynoszą ludności nadbrzeżnej okropne szkody. Ale tu już nie możemy robić zarzutu domenom, tylko Namiestnictwu i tym władzom, starostwom, które dają koncesye Trzeba się zwrócić do tych, którzy dają te koncesye, ażeby ten obowiązek wykonywali w lepszy sposób, bo stąd jest wielkie narzekanie i wielka krzywda dla ludności.

Warunkiem dobrobytu i dobytku ludności górskiej jest dobra komunikacya. Jak jest dobra komunikacya, to chłop wywiezie drzewo i ma zarobek łatwy — a jak jest w komunikacyi przerwa, to ani nie wywiezie drzewa, ani nie dowiezie zboża. — Są powiaty górskie, gdzie cetnar metryczny kukurydzy kosztuje na miejscu 10—11 fl. przez złą komunikacyę, bo w Kosowie, czy w Kutach, czy w Kałuszu, dostanie tanio, ale wskutek złej komunikacyi ci ludzie, mający zarobki stosunkowo dobre, wszystko muszą spotrzebować na jedzenie, gdyż tak drogie są artykuły żywności z powodu złej komunikacyi.

Otóż tym okolicom, gdzie właściwie nic dla ludności nie zrobiono pod względem sanitarnym ani kulturalnym, należy się dać komunikacyę dobrą.

Pozwolę sobie wspomnieć, jakie są tam stosunki. Tam do najbliższej parafii jest nieraz kilkadziesiąt kilometrów. Zmarłych chowa się przeważnie bez księdza a o wychowaniu, kulturze i nauce niema mowy, bo szkoły są rzadkie i oddalone tak, że ta ludność jakby w dzikim stanie żyć musi. Należy pomyśleć o tej ludności biednej i dać jej to, co z najbliższych okolic się w lasach wybiera i wywozi.

Więc choć cząstkę tego oddać tej ludności jest słuszne i sprawiedliwe.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **W. Czartoryski**. Wysoki Sejmie!

Z radością wypada skonstatować, że rzecz, będąca tak wielkiej wagi dla kraju, nie doznała tu z żadnej strony opozycyi, bo wszystkie skargi, względnie narzekania na błędy i mankamenta, o których tu słyszałem, są mniej więcej w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego uwzględnione.

Komisya szczególnie świadomą jest, że te błędy nie mogą być usunięte odrazu, jednak wszystkie wnioski i petycye w tym kierunku wniesione do Wysokiego Sejmu, zostały w tych rezolucyach uwzględnione.

Przedewszystkiem wypada tu zaznaczyć, że od czasu istnienia Sejmu, ta sprawa była życzliwie traktowaną, a w ostatnich czasach jest wyrazem tego uchwała, zapadła na ostatniej sesyi sejmowej w r. 1907.

Ubolewać rzeczywiście tylko wypada, że uchwała sejmowa została w tak słabej mierze uwzględniona.

Wydział krajowy bowiem odniósł się w wykonaniu tej uchwały do Rządu o wdrożenie pertraktacyj, uchwała ta jednak została prawie zupełnie pominiętą, ponieważ na wniesioną w maju pod tym względem korespondencyę Wydział krajowy dopiero w sierpniu dostał odpowiedź, że na razie żadnej nie daje Rząd odpowiedzi.

Najwięcej skarg i petycyj pod tym względem było co do drzewa opałowego.

Kwestya drzewa opałowepo jest kwestyą życia dla gmin.

Tu wchodzą w grę różne czynniki, a wszystkie głosy dążą do uwydatnienia tego, coby było do życzenia w tej mierze. Mianowicie w ogóle drzewa opałowego jest bardzo mało w kraju.

Przez racyonalniejsze gospodarstwo, przez wkłady, głównie komunikacye do lasów rządowych, możnaby wprowadzić większą eksploatacyę drzewa opałowego tak, że to drzewo, jakie się dziś nieraz marnuje, byłoby lepiej wyzyskane i wszystkie niższe gatunki drzewa mogłyby być także zużyte. Oprócz tego całe przestrzenie dziś niemożliwe do eksploatacyi, mogłyby być w racyonalny sposób eksploatowane.

Dalej chodzi o to, ażeby przy sprzedaży wyrębów w okręgach rządowych, w kontrakcie uwzględniano potrzeby ludności miejscowej. Ażeby poza kontraktem Rząd miał prawo i obowiązek sprzedawać przedewszystkiem po cenach umiarkowanych drewo dla miejscowej ludności a potem dopiero, co za potrzebami tej ludności zbywa, ażeby kupiec mógł siebie zabierać.

Pod tym względem, zdaje mi się, zupełnie nie jest przesadzone twierdzenie, że zamało się uczyniło dotychczas w tej mierze. Żądanie, ażeby wogóle w szerszych okręgach kraju stworzono składy drzewa opałowego — również nie jest przesadzone — ale jest tylko w pewnej mierze możliwe do spełnienia.

Obliczywszy bowiem potrzeby opałowe miast i okolic bezleśnych, daje się czuć na podstawie statystyki, brak drzewa opałowego wszędzie.

Sprawa dalsza, mogąca dostarczyć więcej opału, polega znów na lepszej komunikacyi, którąby stworzyć wypadało. — Trzebież w lasach rządowych i prywatnych jest bardzo niedostatecznie przeprowadzoną a wiadomo, że tam, gdzie komunikacya jest możliwą, jaką taką, można dojść do ¼ a nawet i więcej dochodu brutto z lasu, z drzewa drogą trzebieży, która przyczynia sie także bardzo korzystnie do przyszłości lasów.

Dalszym czynnikiem byłoby dążenie do tego, aby jak najwięcej było przeróbki drzewa w kraju, a jak najmniej w surowym stanie z kraju wywożono.

Korzyści są oczywiste, bo te części, które odpadają na resztki, wynoszą w przecięciu 30—40% — i to idzie dla kraju na marne. Ta część idąca na marne a obciążająca koszt produkcyi tego drzewa, w wielkiej części może być znów użytą jako pośledni materyał dla miejscowej ludnożci, która także przy takich przeróbkach drzewa może osiągnąć zarobki.

Ważnemby było także obliczyć i zająć się tą sprawą, w których miejscowościach kraju inny rodzaj opału jest racyonalniejszy i tańszy od drzewa — albowiem w wielu okolicach kraju, gdzie palą drzewem, lepiej byłoby opalać węglem, torfem a może i ropą, który to opał jest o wiele tańszy i racyonalniejszy.

Dalszą sprawą obchodzącą całą ekonomię i obrót drzewa w kraju, jest traktowanie majątków gminnych i prywatnych. Odzywały się głosy, że bardzo po macoszemu są traktowane lasy gminne.

Byłoby rzeczą wielkiej wagi, żeby te gminne były racyonalnie gospodarowane: dziś bowiem są olbrzymie przestrzenie lasu, nie dające żadnej korzyści, albo przynajmniej minimalną korzyść przynoszące swoim właścicielom tj. gminom, które w opłakany sposób administrują tym majątkiem.

Dziś jest bardzo wiele majątków prywatnych, które eksploatują z różnych

powodów swoje lasy zanadto obficie i wskutek tego jeszcze bodaj trochę opału w kraju się znajduje.

Gdyby jednak te wszystkie lasy były eksploatowane normalnie, to skazałby się ciągły brak opału w kraju.

Wspomnę tylko, że oprócz nadmiernej eksploatacyi corocznie około 3.000 ha. lasów jest karczowanych na gruntą orne, wskutek tego wszystkiego, ten stan opału będący do dyspozycyi, jeszcze się jakoś trzyma. Jeżeliby to wszystko było skasowane, wtedy jedynie tylko bardzo racyonalną i normalną gospodarką i zyskiem umiejętnym stan ten możnaby zrównoważyć.

Dlatego niesłychanie ważnem jest zajęcie się reformą ustaw lasowych.

Wobec tego, porozumiawszy się z członkami komisyi, zgadzam się na dodatek ks. Lubomirskiego, t. j. ażeby w punkcie 8. po słowach: „ustawy lasowej“ umieścić słowa: „i ustaw krajowych, do tego samego przedmiotu się odnoszących.“

Dalej był wniosek p Cipsera, który zmierzał ku temu, ażeby nie było w rezolucyi 6. powiedziane: przez pomnożenie etatu wyrębu lasów rządowych.

Co do mnie, osobiście zupełnie zgadzam się z tym wnioskiem, tak samo przez komisyę jestem upoważniony do przyjęcia tego wniosku.

Komisya umieściła te słowa dlatego, gdyż sądziła, że przez odpowiednie melioracye komunikacyjne będzie można urządzać zręby z takich miejsc, które dziś były wykluczone z gospodarstwa krajowego z powodu braku dostępu.

Jeżeli jednak jest wątpliwość, że to może być rozumniane w inny sposób, w takim razie komisya odstępuje od tego ustępu i godzi się na wykreślenie słów: „przez pomnożenie etatu wyrębów“.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** (*czyta*):

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby z zastrzeżeniem dochodzenia praw własności, wdrożył natychmiast pertraktacyę z c. k. Rządem, celem bezzwłocznego objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych dla kraju, tudzież upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem odnośnej umowy imieniem kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **ks. Czartoryski** (*czyta:*)

Bez względu na tok pertraktacyi w powyższym wniosku uchwalonych. II. Wzywa się c. k. Rząd:

1. ażeby rozszerzając zakres działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarkę;

2. ażeby przez stosowne melioracye oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione, a dotąd zupełnie niedostępne, które bezużytecznie marnieją, kiedy w znacznej części kraju ludność nie może dostać drzewa opałowego i budulca;

3. aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcyi ile możności z wykluczeniem pośredników;

4. ażeby w miastach we wschodniej części kraju urządził publiczne składy drzewa z zapasów pozostałych po zaspokojeniu miejscowych potrzeb;

5. ażeby stosownie do potrzeb i zasad racyonalnej gospodarki i administracyi pomnożył znacznie etat urzędników i służby lasowej;

6. ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizacyę propinacyi, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębów dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi;

7. aby a). zajął się energicznie podniesieniem jakości pastwisk (połonin) i łąk, będących własnością dóbr skarbowych i fundacyjnych;

b). aby te pastwiska, łąki i role wypuszczał wprost pojedynczym hodowcom lub stowarzyszeniom hodowców z wykluczeniem pośredników;

8. aby zapobiegał niszczeniu lasów prywatnych przez odpowiednie przestrzeganie ustawy lasowej;

9. aby zaopiniował jak najprędzej projekt ustawy lasowej, przedłożony mu przez Wydz. krajowy w roku 1901.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos do p. 6. wniosku II. komisyi.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca obydwie poprawki tj. poprawkę p. Cipsera do p. 6. i poprawkę ks. K. Lubomirskiego do p. 8. przyjął i tylko do p. 6. tego wniosku zażądał głosu p. Merunowicz, przeto podam do głosowania cały wniosek II. z opuszczeniem na razie p. 6.

Kto przyjmuje cały wniosek II wraz z poprawkami pp. Cipsera i K. Lubomirskiego, oprócz p. 6., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do punktu 6. ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Ja podnoszę te wyrazy, których wykreślenia żądał p. Cipser a to w sposób, w który wyłuszczył to p. Tadeusz Cieński, mianowicie, że tu nie chodzi o powiększenie etatu wyrębów, tylko o powiększenie przestrzeni wyrębów t. zn. ażeby przez pobudowanie dróg umożliwić wyrąb na szerszych przestrzeniach, gdzie teraz drzewo gnije z powodu braku dostępu. I w ten sposób zdaje się p. sprawozdawca tę rzecz wyjaśnił.

Otóż jabym proponował, zamiast słów: „pomnożenie etatu wyrębów", słowa: „przez powiększenie etatu przestrzeni."

W takim razie uwydatni się lepiej, o co komisyi chodziło.

Marszałek. Wniosku dawnego komisyi już nie ma, ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Cipsera.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Cipser.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cipser.

P. **Cipser.** Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że to o co się rozchodzi p. Merunowiczowi, jest już wyraźnie powiedziane punkcie 2 a mianowicie: „ażeby przez stosowne melioracye oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione a dotąd zupełnie niedostępne, które bezużytecznie marnieją"...

Wobec tego słowa proponowane przez p. Merunowicza, są niepotrzebne.

Marszałek. Wszystkie inne punkta są przyjęte, oprócz punktu 6.

Czy do punktu 6 żądą kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **W. Czartoryski.**

Po oświadczeniu poprzedniem, że przyjmuję poprawkę p. Cipsera, ażeby w punkcie 5. opuścić słwa: „przez pomnożenie etatu wyrębów" nie mam nic więcej do powiedzenia.

P. **Merunowicz.** Wobec tego cofam swoją poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje punkt 6. skodyfikowany według poprawki p. Cipsera, a który obecnie opiewa.

(*czyta*:)

„6. ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizacyę propinacyi, dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi", zechce rękę poddnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Punkt piąty i szósty porządku dziennego t. j.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów, usuwam na razie z porządku dziennego z powodu chwilowej nieobecności sprawozdawcy.

Następuje zatem:

Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowepo w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa. (**Al. 444**).

Sprawozdawca poseł **Halban** ma głos.

Sprawodawca p. **Halban** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca niektóre postanowienia statutu król. stoł. miasta Lwowa, nadanego ustawą z dnia 14. października 1870 Dz. u. kraj. L. 79. i ustawą z 11. kwietnia 1896 Dz. u kraj. Nr. 23.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 19., 20., 21., 23., 26., 35., 42., 53., 62., 63. i 86. ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 Dz. u. kr. L. 79,, nadającej statut król. stoł. miastu Lwów — w brzmieniu ustalonem ustawami krajowemi z 11. kwietnia 1896 Dz. ust. kraj. L. 23. oraz art. III. ust. z dn. 11. kwietnia 1896 zostają uchylone, w ich zaś miejsce mają obowiązywać następujące postanowienia:

§. 19.

Reprezentacya gminy.

Gminę miasta Lwowa zastępuje i reprezentuje we wszytkich jej sprawach Rada miejska.

Rada miejska zawiaduje sprawami gminy sama, albo przez Magistrat i inne urzędy miejskie.

Na czele Rady miejskiej, Magistratu i innych urzędów miejskich stoi Prezydent miasta.

Prezydenta miasta zastępują Wiceprezydenci, a mianowicie I. Wiceprezydent, w razie zaś zachodzącej przeszkody II-gi ewentualnie III-ci Wiceprezydent.

§. 20.

Skład, wybór Rady miejskiej i jej okres wyborczy.

Rada miejska składa się ze stu członków (radnych miejskich) wybieranych na sześć lat. Członek Rady miejskiej nie może być związany żadną instrukcyą.

Co trzy lata ustępuje 50 radnych, a w miejsce ustępujących, nowy wydór będzie przedsięwziętym.

Z wyjątkiem wypadku rozwiązania Rady miejskiej (§. 112.) ustępywać będą w liczbie 50-ciu radni, którzy przed 6-ciu laty zostali wybrani, jakoteż ci, dla których z końcem trzechlecia upłynął czas, na jaki przy uzupełniającym wyborze w myśl §. 24. zostali wybrani.

Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

Ustępujący radni urzędować będą aż do przeprowadzenia nowych wyborów.

Radni przed sześciu laty wybrani, którzy w ciągu kadencyi wskutek śmierci, dobrowolnego złożenia mandatu lub innej przyczyny przestali być członkami Rady miejskiej, mają być zaliczeni do liczby tych radnych, na których przypada kolej ustąpienia. Oprócz tego co trzy lata przeprowadzonym zostanie także wybór w miejsce tych przed trzema laty wybranych radnych, którzy w ciągu kadencyi wskutek śmierci, dobrowolnego złożenia mandatu lub z innej przyczyny przestali być członkami Rady miejskiej. Wybór ten przedsięwziętym będzie na trzy lata.

Gdyby Rada miejska została rozwiązaną (§. 112.), natenczas po upływie trzech lat od dokonanego skutkiem rozwiązania Rady wyboru wszystkich stu członków Rady miejskiej, losowanie oznaczy tych radnych, którzy mają ustąpić.

Jeżeliby w ciągu pierwszego trzechlecia od wyboru pełnej Rady zmniejszyła się liczba radnych wzkutek śmierci, ustąpienia lub z innej przyczyny, natenczas wylosowaną będzie tylko taka ilość radnych, jakiej potrzeba, ażeby liczba wylosowanych razem z tymi, którzy ubyli, dosięgła liczbę 50.

Wylosowani radni mogą być ponownie wybrani. Szczegółowe przepisy co do sposobu przeprowadzenia losowania oznaczy regulamin czynności Rady miejskiej, który Rada miejska uchwali.

Prezydent miasta w żadnym razie nie podlega losowaniu. Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza dla miasta Lwowa.

§. 21.

Wybór Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów miejskich.

Rada miejska wybiera ze swego grona Prezydenta, pierswszego, drugiego i trzeciego Wiceprezydenta, oraz Delegatów, Przy wyborze Delegatów miejskich oznacza Rada miejska także ich liczbę. Bliższe postanowienia o wyborze Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów zawiera ordynacya wyborcza dla miasta Lwowa i art. II. niniejszej ustawy.

§. 23.

Okres urzędowania Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów.

Prezydent wybieranym będzie na lat sześć, Wiceprezydenci na lat trzy. Jeżeli Prezydent wybrany będzie w ciągu kadencyi, w takim razie urzędowanie jego trwa tak długo, jak długo trwać ma jeszcze sześcioletni okres mandatu radnego. Wybrany w ciągu kadencyi Wiceprezydent urzędować będzie tylko do końca trzechlecia. Jednak po upływie tego czasu, jak i w razie wcześniejszego ustąpienia z Rady miejskiej (§ 20) pozostaje Prezydent w urzędowaniu aż do zaprzysiężenia nowego wybranego Prezydenta. Wiceprezydenci zaś aż do ponownego wyboru Wiceprezydentów.

Delegatów miejskich wybiera Rada na trzy lata. Ustępujący Prezydent, Wiceprezydenci i Delegaci mogą być ponownie wybrani.

Prezydent i Wiceprezydenci obejmują urząd z dniem złożenia przysięgi, Delegaci od dnia ich wyboru.

§. 26.

Urzędowanie i płace.

Prezydent, oraz I. i II. Wiceprezydent urzędują stale.

Rada miejska może powołać także III. Wiceprezydenta do stałego urzędowania.

Płace i inne pobory Prezydenta i urzędujących Wiceprezydentów ustanawia Rada miejska. Delegaci i inni członkowie Rady miejskiej urzędują bezpłatnie; za sprawowanie atoli interesów gminy poza jej obrębem, należy im się odpowiednie wynagrodzenie. Prezydentowi lub Wiceprezydentowi, który pełnił przez lat 15 nieprzerwanie urząd Prezydenta lub Wiceprezydenta, przyzna Rada miejska odpowiednią emeryturę.

§. 35.

Sprawy zastrzeżone decyzyi Rady miejskiej.

Do spraw zastrzeżonych decyzyi Rady miejskiej należą:

a) ustanawianie zasad zarządu, tudzież sposobu użytkowania majątku i dobra gminy;

b) nabywanie ruchomości lub praw takich, które według ustaw uważane są za nieruchomość, zbywanie majątku gminy, przyjmowanie zobowiązań wieczystych, przyjmowanie obowiązków służebnictwa, zastawu i poręczenia, zaciąganie pożyczek i operacye kredytowe.

W sprawach w tym ustępie b) określonych, uchwała, aby miała ważność, musi być powziętą na dwóch, nie prędzej jak w siedm dni po sobie następujących posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej pięćdziesięciu członków Rady miejskiej. Nadto potrzeba zatwierdzenia Wydziału krajowego do ważności uchwały, przyzwalającej na zbywanie nieruchomości, lub praw za nieruchomość uważanych, jeżeli wartość tej nieruchomości lub takiego prawa przenosi 20.000 K., tudzież uchwały przyzwalającej zaciągania pożyczek i przyjęcia poręczenia, jeżeli pożyczka lub suma poręczoną być mająca z doliczeniem długów, gminę już obciążających, przenosi sumę rocznego dochodu gminy, wedle przecięcia ostatnich lat sześciu obliczoną;

c) lokowanie kapitałów;

d) przyjęcie lub zrzeczenie się spadku lub legatu.

Gdyby wartość spadku lub legatu przenosiła 20.000 K., wtedy uchwała na zrzeczenie się zapaść musi w sposób pod b) wskazany.

e) stawianie kosztem gminy nowych budowli lub przekształcenie albo znoszenie istniejących, tudzież inne przedsiębiorstwa nakładem gminy wykonać się mające;

f) zaprowadzenie nowych zakładów gminnych albo zwinięcie już istniejących;

g) zawieranie, rozwiązywanie i zmiany kontraktów najmu i dzierżaw;

h) zawieranie, rozwiązywanie i zmia-

ny innych kontraktów, o ile Rada miejska nie uzna rzeczą stosowną czynności te poruczyć Prezydentowi lub magistratowi;

i) zezwalanie na rozpoczęcie procesu, lub na odstąpienie od takowego i na zawieranie ugód w sprawach rozpoczętych;

k) uchwalanie budżetu rocznego i środków pokrycia;

l) przyzwalanie na wydatki budżetem przewidziane, o ile takowe instrukcyi Rady miejskiej Prezydentowi lub Magistratowi poruczone nie będzie; tudzież przyzwalanie na większe wydatki budżetem nieprzewidziane;

m) rozpoznawanie i załatwianie rachunków rocznych;

n) umarzanie należytości wątpliwych lub takich, które ściągnięte być nie mogą, niemniej darowanie należących się gminie zwrotów i uchybień rachunkowych;

o) organizacya urzędów miejskich (Magistratu); oznaczenie liczby urzędników i sług miejskich, oraz wszystkich osób przez gminę płatnych, wydawanie przepisów dyscyplinarnych dla urzędników i sług miejskich niemniej określenie ich uzdolnienia i obowiązków;

p) oznaczenie płac, pensyj i innych emolumentów dla urzędników i sług miejskich, dla ich wdów i sierót;

r) mianowanie, jako też uwolnienie od służby urzędników i sług miejskich, udział przy mianowaniu lub uwolnieniu od służby przełożonych i nauczycieli w szkołach i innych zakładach naukowych miejskich według istniejących przepisów i przyznawanie emolumentów dla ich wdów i sierót.

Mianowanie niższych urzędników i sług może jednakże Rada miejska poruczyć Prezydentowi lub Magistratowi.

s) udzielanie zaliczek na płace i przyznawanie niesystemizowanych emolumentów, oznaczenie dyet i kosztów podróży, zapomóg i nagród dla urzędników i sług miejskich, niemniej dla innych osób, używanych w służbie gminnej;

t) opuszczanie zaliczek na płacę danych urzędnikom lub sługom miejskim;

u) udzielanie urlopów Prezydentowi i Wiceprezydentom; dozwalanie urlopów innym urzęduikom i sługom miejskim na czas dłuższy niż sześć tygodni.

§. 42.

Inne sprawy należące do zakresu działania Rady miejskiej,

Do zakresu działania Rady miejskiej należą jeszcze sprawy następujęce:

a) wybór Prezydenta miasta, trzech Wiceprezydentów i Delegatów;

b) nadawanie prawa przynależności do gminy, nadawanie obywatelstwa miejskiego i honorowego, tudzież rozstrzyganie co do utraty obywatelstwa (§ 9), ustanawianie opłaty za nadanie prawa przynależności i obywatelstwa miejskiego, niemniej uwolnienie od niej;

c) czuwanie nad dokładnem prowadzeniem metryk gminy i spisu wyborców;

d) wykonywanie przysługującego gminie prawa patronatu lub prezentowania, tudzież rozdawanie stypendyów, jakoteż innych miejsc fundacyjnych,

e) zawiadywanie, nadzorowanie, zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych i średnich w granicach ustawą oznaczonych;

f) wybór mężów zaufania do jednania stron (§ 30 m);

g) uchwalanie wniosków do zmian statutu miejskiego lub zmiany granic miasta (§ 2), taka jednak uchwała, aby była ważna, musi być powziętą na dwóch, nie prędzej jak w siedm dni po sobie następujących posiedzeniach w obecności przynajmniej 60 członków Rady miejskiej i tylko większością $^2/_3$ obecnych.

Zmiany statutu jedynie w drodze ustawodawstwa krajowego nastąpić mogą.

§. 53.

Władza prezydenta i jego zastępców w ogólności.

Prezydent miasta jest przełożonym Magistratu i urzędów miejskich, kieruje ich czynnościami i czynności te nadzoruje.

Prezydenta miasta zastępują w razie przeszkody Wiceprezydenci w porządku oznaczonym w § 19. niniejszego statutu. Prócz tego pomagają urzędujący Wiceprezydenci Prezydentowi miasta w kierownictwie i nadzorze Magistratu i urzędów miejskich wedle podziału czyn-

ności, który ustanowi Prezydent miasta i przedłoży Radzie miejskiej do wiadomości.

§. 62.

Odpowiedzialność.

Prezydent odpowiada za czynności urzędowe, tak własne jak i swoich zastępców, Magistratu i urzędów miejskich Radzie miejskiej, a za czynności w poruczonym zakresie działania, także rządowi.

W tej samej mierze odpowiedzialni są Wiceprezydenci w zakresie powierzonych im w myśl § 53. czynności, o ile zastępują Prezydenta miasta, czy to stale, czy czasowo.

Obok tej odpowiedzialności Prezydenta względnie jego zastępców, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem Rady miejskiej, innych członków Magistratu i urzędów miejskich za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności przekazanych im przez Prezydenta względnie jego zastępców.

Pretensye gminy do wynagrodzenia szkód pochodzących z odpowiedzialności orzeczonych w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

§. 63.

O składzie i zakresie działania Magistratu i innych urzędów miejskich.

Magistrat składa się z Prezydenta i Wiceprezydentów miasta, Delegatów miejskich (§. 70.), z Dyrektora i radców Magistratu, tudzież urzędników pomocniczych.

Prezydent, Wiceprezydenci i Delegaci miejscy, wchodząc w skład Magistratu, nie przestają być członkami Rady miejskiej.

Pod przewodnictwem Prezydenta, względnie jego zastępcy, zarządza Magistrat bezpośrednio sprawami gminy i zostających pod jej zarządem zakładów i funduszów i załatwia czynności bieżące w sprawach jemu przekazanych.

W sprawach poruczonego zakresu gminy, mianowicie w sprawach administracyi politycznej, jest Magistrat pod przewodnictwem Prezydenta lub jego zastępcy pierwszą instancyą w obrębie miasta.

Kollegialnym posiedzeniom ciała radnego Magistratu przewodniczy Prezydent lub jego zastępca.

Bez przewodnictwa Prezydenta lub jego zastępcy, Magistrat ważnej uchwały powziąć nie może.

§. 86.

Z dodatków do podatków i innych opłat.

O ile dochody w § 82 oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne może Rada nakładać, nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego;

b) inne opłaty, nie należące do kategoryi dodatków do podatków.

Do ważności uchwały, dotyczącej bądź nakładania dodatków do podatków, bądź zaprowadzenia nowych, lub podwyższenia istniejących opłat gminnych, potrzeba, aby taka uchwała była powzięta na dwóch, nie prędzej jak w siedm dni po sobie następujących posiedzeniach.

Art. II.

Postanowienia §§ 26—31 i 33 ordynacyi wyborczej dla gminy król. st. m. Lwowa, o ile się odnoszą do wyboru pierwszego Wiceprezydenta, obowiązują także co do wyboru drugiego i trzeciego Wiceprezydenta.

Art. III.

Postanowienia tej ustawy wchodzą w życie z dniem jej ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych.

Okres urzędowania członków prezydyum wybranych przed wejściem w życie tej ustawy, nie doznaje jednak zmiany.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Halban.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Halban.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytznia.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę ponieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Kiweluka, tudzież petycyi Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zielonem. (**Aleg. 445**).

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Jana Kiweluka i tow. oraz petycyę Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o kreowanie tamże Sądu powiatowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego badania i zdania sprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Sali w sprawie zmiany §§ 16 i 18 statutu krajowego. (**Aleg. 446**).

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . uzupełniająca postanowienia § 18. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. u. p.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 18. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. patentem z dnia 26. lutego 1861 l. 20. Dz. u. p., uzupełnia się, następującem postanowieniem:

§. 18 a).

Jako sprawy kultury krajowej uznaje się wszystkie sprawy, których przedmiotem jest produkcya rolnicza i leśna oraz uprawianie i używanie przeznaczonych dla niej obszarów kraju, jako to: leśnictwo, polowanie, rybołowstwo, chów bydła, ochrona pól, zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i leśnych, uży-

wanie wód, odprowadzanie ich i ochrona przed niemi, melioracya, zabudowanie potoków górskich, regulacya i wykupienie praw używania lasów i pastwisk. Należą dalej do spraw kultury krajowej wszelkie sprawy ustroju agrarnego, w szczególności: przepisy o wolnej podzielności gruntów lub o jej ograniczeniu, o włościach rentowych, szczególne przepisy o dzieleniu spadków dla posiadłości włościańskich i przepisy o operacyach agrarnych, jak również udział w urządzeniu kredytu rolniczego, udział w organizacyi zawodów rolniczego i leśnego tudzież w urządzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i leśnictwie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Olesnicki.** Wysokyj Sojme!

Z poczatkom seji sesji wpłynuw zi storony liwoji seho sojmu ciłyj riad wneseń posolskych majuczych na ciły ciłkowytyj perestrij widnosyn prawno-derżawnych naszoho kraju i jeho widnosyn do derżawy, a to w napriami rozszyrenia awtonomji kraju, rozszyrenia kompetencji Sojmu i pryhotowłenia tym sposobom postupenno pownoho widhranyczenia naszoho kraju wid derżawy i wid zahału kraiw koronnych w Radi derżawnij reprezentowanych.

Buły se wnesenia o widwiczalnosty namistnyka pered Sojmom, o Radi szkilnij krajewij, o perenesenie do kraju Trybunału administracyjnoho i ynszi w tim napriami.

Do riadu tych wneseń należało takoż wnesenie p. Sali o zminu §§. 16. i 18. statutu krajewoho, kotre to wnesenie w swojij perwistnij formi obnymało takoż ciłyj riad riżnorodnych spraw, poczawszy wid kultury krajewoj aż do spraw ustroju hromadzkoho, szkilnoho, publycznych budowel, spraw cerkownych i organizacji derżawnych właszej administracyjnych.

Nyni staje to wnesenie pered namy w sprawozdaniu komisji administracyjnoj w widminnij formi i w znaczno obmeżenim zmiśti jawyt' sia jako dosłowne powtorenie rezolucji p. Starzyńskoho uchwałenoj w Radi derżawnij w r. 1907 pry nahodi uchwałenia wyborczoho zakona parlamentarnoho.

Pomymo toje odnak sam fakt pojawłenia sia seho sprawozdania komisji szczo do seho wnesenia, sam fakt, szczo stoimo pered uchwałeniem wnesenia, jak nebud' znaczno zminenoho, odnak zawsihdy tak istotoju wchodiaczoho do kompletu, do cyklu t. zw. wneseń awtonomicznych, prynewoluje nas zajawyty, jake stanowyszcze nasze w tij sprawi.

Ruskyj narid w Hałyczyni, a tym samym my jeho zastupnyky jeśmo riszuczymy protywnykamy rozszyrenia awtonomji seho kraju i kompetencyi seho Sojmu. Jeśmo protywni ne dlatoho, szczoby nesympatyczna nam buła idea samouprawy, abo szczoby sympatyczna nam buła idea centralizmu, ałe dlatoho, pozajak własne pid formoju awtonomji kraju widnymaje sia jak raz ruskomu narodowy możnist' riszaty samomu o sobi a daje sia możnist' druhym riszaty pro nioho, bez nioho i protiw nioho.

Jeśmo protywni rozszyreniu awtonomji kraju dalsze dlatoho, bo awtonomja kraju jako takoho, jako własty, sprotywlaje sia naszomu nacjonalnomu interesowy i naszomu prawno-politycznomu stanowysku, opertomu na naszych prawach istorycznych.

Wschidna czast' kraju naszoho, stare Korolistwo Hałycza i Wołodymyra, perejszło pid Awstryju na osnowi ynszoho tytułu, jak zachidna Hałyczyna i razom z Bukowynoju mała tworyty okremu ciłist' administracyjnu.

Sej pryrodnyj układ, weduczyj do pownoji nacjonalnoji awtonomii ruskoho naroda pid sceptrom Awstryi zminenyj zistaw pryłuczeniem do neji czysto polskoji terytoryji Wełykoho Kniażestwa Krakiwskoho z Kniażestwamy Oświatimia i Zatoru, czerez szczo utworena zistała odna prowincyja z dwoch istoryczno i nacyjonalno dijametralno riżnych obłastej — w kotrij politycznyj pryncyp ide protyw pryncypa awtonomiji naszoho naroda, i jak raz protyw interesu ruskoho naroda.

Protywni jeśmo rozszyreniu awtonomiji kraju, ne tilko zi wzhladu na prawa istoryczni, ałe zi wzhladu na widnosyny faktyczni!

Ne możemo bażaty skripłenia zakonodatnoji syły toho Sojmu, w kotrim ruska reprezentacyja — reprezentacyja połowyny ludnosty kraju — stanowyt' nyni ledwo 15%, koły protywno w parla-

menti wynosyt' wona nad 26% hałyckoji delegacyji. Ne możemo bażaty rozszyrenia praw seho Sojmu, wid kotroho my ne możemo uzyskaty zaspokojenia najżiżnijszych praw naszoji nacyji, kotryj czerez riad lit systematyczno ne dopuskaje do zasnowania szkił ruskych serednych, — wid kotroho doprosytyś ne możemo świtła dla dityj naszych, tak, szczo sam zakon szkilnyj z r. 1868, toj wyjimkowkowy zakon, jest' toju pereszkodoju, zadla kotroji protyw rozszyrenia awtonomiji i kompetencyji seho Sojmu stremity musymo!

Stanowysko se je nyni u nas zasadnycze — i ne zminymo jeho tak dowho, doky nowe prawo wyborcze ne wprowadyt' do seji pałaty reprezentacyji ludowoji, a sered neji widpowidnoji reprezentacyji naszoho naroda, tak, szczob i narid nasz sam wziaw takoż uczast' w tij awtonomicznij uprawi i sam mih wpływaty na zakonodawstwo seji pałaty.

Se jest' nasze stanowysko pryncypjalne protyw ideji i zmahaniam rozszyrenia awtonomiji kraju i kompetencyji Sojmu, jake protystawymo i budemo protywstawyty kożdoji tendencyji, kożdomu zakonodatnomu zmahaniu w tim naprjami

W osobennosty szczo do predłożenoho sprawozdania komisyji z wnesenia p. Sali, to ja zaznaczu, szczo samo błyższe oznaczenie, szczo to je „sprawy kultury krajowoji“ mene by ne razyło. Taksatywne wyczysłenie, jaki sprawy pidpadajut' pid poniatje „kultury krajewoji“ uważaju nawit' za pożadane, odnak łysze o stilko, o skilko sprawa, jako sprawa krajewoji kultury oznaczena, dijsno pid kompetencyju toji Pałaty pidpadaje i do kompetencyji parlamentu ne należyt'.

Z toho stanowyska ja sia zadywlaju na tuju reformu. Sprawy, wyczysłeni w perszij czasty §. 18a) imenno sprawy

(*czyta*):

„produkcya rolnicza i leśna oraz uprawianie i używanie przeznaczonych dla niej obszarów kraju, jako to: leśnictwo, polowanie, rybołowstwo, chów bydła, ochrona pól, zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i leśnych, używanie wód, odprowadzanie ich i ochrona przed niemi, melioracya, zabudowanie potoków górskich, regulacya i wykupienie praw używania lasów i pastwisk“.

To sut' sprawy, kotri dijsno do kompetencyji Sojmu należat' i dlatoho umiszczenie toho ustupa piśla mojeji hadky ne rozszyrjaje kompetencyji toho Sojmu i nema pryczyny protyw tomu wystupyty.

Odnak w druhij połowyni §. 18a) sut' wyczysłeni sprawy, szczo do kotrych, jesły ne powni, to w kożdim razi duże poważni sumniwy zachodiat' czy wony do kompetencyji Sojmu należat', czy pryniatie tych spraw ne jest rozszyreniem kompetencyji sojmowoji. A sut' to slidujuczi sprawy:

(*Czyta*):

„wszelkie sprawy ustroju agrarnego, w szczególności: przepisy o wolnej podzielności gruntów lub o jej ograniczeniu, o włościach rentowych, szczególne przepisy o dzieleniu spadków dla posiadłości włościańskich i przepisy o operacyach agrarnych, jak również udział w urządzeniu kredytu rolniczego, udział w organizacyi zawodów rolniczego i leśnego, tudzież w urządzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i leśnictwie“.

To sut' sprawy, a imenno sprawy o podilnosty gruntiw, sprawy spadkowi, kotri piśla moho perekonania i zakona o reprezentacyji derżawy, należat' do Parlamentu.

Sprawdi majemo w kodeksi cywilnim w §. 761 postanowłenie, kotre rezerwuje stanowłenie o tych sprawach „den politischen Gesetzen“, ne można odnak z toho wysnuty konkluzyji, szczo czerez „politische Gesetze“ o kotrych howoryt' peredkonstytucyjnyj zakon, rozumiło sia zakonodawstwo krajewe.

Z toji pryczyny pry dyskusyji specyjalnij postawymo poprawku, szczoby wykluczyty sprawy o wilnij podilnosty gruntiw i o diłeniu spadkiw.

Ja skińczyw.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma z kolei p. Korol.

P. **Korol** Wysokyj Sojme!

Zaberaju hołos pry sprawozdaniu komisji administracyjnoi w tij ciły, szczoby zaznaczyty nasze stanowyszcze, jake my w tij sprawi zanymajemo. My, Wysokyj Sojme, pry danych obstojatelstwach musymo stojaty na wprost negatywnim stanowyszczy; my musymo protywytyś wsiakomu rozszyreniu awtonomji, wsiakoj zmini statuta krajewoho, chotiajby ta zmina mała na ciły łysz błyssze pojasnenie doteperisznych prypysiw statutu krajewoho tak, jak proponuje komisyja administracyjna.

My, Panowe, pry danych obstojatelstwach musymo z pewnymy zastereżeniamy pryniaty chotiajby jak newynni pojasnenia nedwuznacznych prypysiw statuta krajewoho, bo bojimo sia, szczoby pid tym płaszczykom ne ohranyczeno naszych praw na poły nacjonalnim.

My ne protywnyky awtonomji, my protywymo sia peredłożenomu nam zakonowy ne dla toho, jakoby my buły pokłonnykamy centralizmu wideńskoho; my awtonomisty może jeszcze horjaczijszi wid was, bo centralizm widenskyj prynis nam bilszi szkody, jak Wam.

(*Brawa*).

My, Panowe, jeśmo awtonomistamy, my stremymo takoż do awtonomji krajowoji, ałe peredowsim choczemo awtonomii narodnostej (*brawa*), bo uznajemo, szczo łysze awtonomija narodnostej może prynesty koryst tak Polakam jak i nam Rusynam (*brawa*) i to ne tilko krajewy, ałe takoż derżawi (*brawa*).

My stremymo do awtonomji narodnostej, bo stremymo do toho, szczoby buło myrne pożytie oboch narodnostej. Jeśmo peredwidczeni, szczo jak dowho ne nastupyt awtonomija narodnostej, tak dowho zhody ne bude. My ne choczemo dalsze znosyty majoryzacji odnoho naroda czerez druhyj w sprawach czysto nacjonalnych. Choczemo pownoji awtonomji nacjonalnoji, choczemo dożdaty sia toi chwyli, koły bude znesena taja riżnycia meży oboma narodamy, z kotrych oden narid maje prawo dawaty, a druhyj maje prawo tilko prosyty. Choczemo w zakonadatelnim tili buty postawleni na riwni.

Komisyja administracyjna, prychodiaczy iz swojim wneseniem pered Wysokyj Sojm, pokłykuje sia na to, szczo to wnesenie ne ide dalsze, jak rezlucja p. Starzyńskoho, pryniata w wideńskim parlamenti. Ne mawbym śmiłosty zapereczyty tomu, ałeż proszu Paniw pryhadaty sobi i na to, szczo my protywyłyś tij rezolucyji, my protestuwały i taja rezolucja uchwałena zistała protyw naszoji woli i pomymo naszoho protestu.

Toż ne dywujteś Panowe, szczo my i tut musymo ostojaty na tim samim stanowyszczu. Ohranyczujemo sia tilko do protestu, bo Panowe majete bilszist i to bilszist kwalifikowanu; możete uchwałyty zminu statutu krajewoho protyw nas i pomymo nas.

Jesły, Panowe, protestujemo, to protestujemo dlatoho, szczoby ostawyty ślid budyczym pokoleniam, szczo my swojich praw boronyły, a jesły ulahnemo, to ulahnemo dłatoho, szczośmo buły w menszosty, szczo piśla praw pryrodnych taja menszist musiła sia piddaty bilszosty.

Majete bilszist', możete ushwałyty zminu statuta krajewoho, my ne w syli tomu pereszkodyty. Odnak z moho stanowyszcza, z obowiazku moho, jako ruskoho posła muszu zwernuty sia z apelom do Was, Panowe! majete bilszist', możete riszyty, szczo wam sia podobaje, odnak ne idit toju dorohoju, kotroju iszow poperednyj Sojm; pid płaszczykom „krajewoji kultury“ ne wydawajte zakoniw, kotriby nam prynosyły szkodu!

W poperednim Sojmi mnoho buło takych zakoniw, protyw kotrym my z ciłoju syłoju wystupały, buło mnoho takych zakoniw, na kotri my pid nijakym usłowiem zhodyty sia ne mohły i ne śmiły, odnak Wy, uchwałyły ti zakony.

Naj to perejde w zabutie! Naj toj Sojm ne ide toju samoju dorohoju, jesły chocze doprowadyty Panowe do toho, szczoby obi narodnosty mohły żyty w zhodi.

Budemo hołosowały protyw toho zakona, bo my protywni rozszyreniu awtonomiji krajewoji kompetencyji toho Wysokoho Sojmu tak dowho, doky ne bude nam pryznana awtonomija nacyonalna. Dajte nam Panowe awtonomiju nacyjonalnu a tohda budemo za najdalsze iduczym rozszyreniem praw toho Sojmu, tohdi ne budemo zwertały oczej tam, do widenskoho centralnoho prawytelstwa, tohdi budemo razom z Wamy praciuwaty w zhodi dla dobra kraju, dla dobra oboch narodiw, toj kraj zameszkujuczych.

(*Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich*)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Starzyński. Udzielam mu głosu.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Jestem szczerze wdzięczny obu poprzednim mowcom, że raczyli uznać i skonstatować, iż projekt ustawy, który nas w tej chwili zajmuje, nie roztacza całej szerokiej kwestyi autonomi kraju, lecz ogranicza się tylko do jednego szczegółu, a następnie, że nie wprowadza niczego merytorycznie nowego, tylko ogranicza się in merito do tego, co już uznamem zostało jako ustwodawczy stan posiadania kraju.

Jakkolwiek bowiem przedmiotem tej

dziś nam przeprowadzonej ustawy jest tylko rezolucya, uchwalona swego czasu w parlamencie wiedeńskim, to jednak szan. Panowie, którzy się interesują przebiegiem obrad w Radzie państwa, wiedzą dobrze, że rezolucya ta uzyskała zgodność rządu w tem znaczeniu, iż on uznał się za zobowiązanego do stosowania się do jej brzmienia.

Że rząd in merito trzymał się i trzyma tej rezolucyi, tego dowodem fakt, że podczas ostatniej sesyi Rady Państwa minister rolnictwa Dr. Ebenhoch w kilku wypadkach, dotyczących przedłożenia różnych projektów ustaw rolniczych oświadczył w Izbie, że sprawy te nie należą do Rady państwa, ale jedynie do sejmów krajowych i to ze względu na treść owej rezolucyi.

Sądzę, że jest to tylko naturalną konsekwencyą faktycznego stanu rzeczy, jeżeli Sejm pragnie dziś tę rezolucyę formalnie wpisać do zbioru ustaw krajowych i formalnie inkorporować ją do statutu krajowego jako §. 18a).

Jest to tylko formalność, bo in merito niczego nowego się tu nie wprowadza, ale tylko interpretuje się autentycznie, co przez kulturę krajową rozumieć należy.

Ta interpretacya jest bardzo ważną i z tego powodu, iż wszystkie przedmioty ustawodawstwa z tą kulturą krajową bezpośrednio złączone, a mianowicie wszystkie dotyczące postanowienia cywilne i karne należą także do kompetencyi Sejmu krajowego, jak to §. 12 ustawy zasadniczej o reprezentacyach państwowych wyraźnie postanawia.

Szanownym Panom, którzy czy to w Sejmie, czy w Radzie państwa brali udział w tych sprawach, wiadomo, iż było zawsze rzeczą sporu między sejmem a rządem, między kołem polskiem a każdorazowym rządem, jak to pojęcie kultury krajowej interpretować należy.

A przypomną sobie Panowie, jak często ważne i konieczne postanowienia przewlekały się w nieskończoność, albo nawet wprost nie przychodziły do skutku z powodu tego sporu interpretacyjnego.

Jest więc rzeczą bardzo szczęśliwą i pożądaną, że ten spór interpretacyjny obecnie ustanie, iż we formie ustawy krajowej orzeknie się, co do kultury krajowej należy a co nie.

Komisya administracyjna miała istotnie przed sobą cały szereg wniosków tzw. „autonomicznych“ dążących do przeobrażenia prawno-państwowego stosunku kraju do monarchii.

Ale jak sam szan. poseł kuryi włościańskiej powiatu stryjskiego był łaskaw uznać, komisya administracyjna wszystkie te rzeczy pozostawiła na boku i ograniczyła się do tego jednego szczegółu, który nie wywołuje żadnej zmiany w ustroju prawnopaństwowym, nie sięga poza pojęcie spraw ściśle ekonomicznych.

I to uwalnia mnie od pójścia za poprzednimi szan. mowcami na szeroki teren dyskusyi o autonomii, na szeroki teren dyskusyi, czy autonomia narodów, czy autonomia krajów może się wydawać pożądańszą, uwalnia mnie od wstąpienia w ich ślady i rozważania stanowiska jednego narodu wobec drugiego i odpowiadania na te punkta poprzednich przemówień, w których podnoszono pewne rzeczy jako główny przedmiot żałob lub niezadowolenia.

W tem, co komisya administracyjna Panom przedstawia, nie kryje się żadna z tych kwestyi, o których mówił szan. poseł kuryi wiejskiej powiatu stryjskiego, ani nie chodzi tu o prawa narodu do rozwoju i oświaty ani o prawa narodu do samorozporządzalności; w tem nie mieści się też żaden zamach ne te prawa.

O ile znam historyę i psychologię tego sejmu i o ile mam w tej mierze moje własne zapatrywania, Sejm nasz nigdy nie miał tendencyi do uszczuplania praw narodu ruskiego ani nigdy zamachu na te prawa nie dopuścił się, i mam to przekonanie, że Sejm nasz z drogi sprawiedliwości i słuszności nigdy nie zejdzie.

(*Brawa.*)

Jako szczery i gorący zwolennik autonomii jestem za jak największem rozszerzeniem autonomii, ale o tej kwestyi przy dzisiejszym wniosku nie mam powodu mówić, gdyż owe dziedziny przy których prawodawczem regulowaniu mogłyby wystąpić pewne drażliwości dziedziny oświaty narodowej, rozwoju narodowego, prawa samorozporządzalności narodowej nie są tangowane niniejszą ustawą.

Dlatego też nie będę prostował i korygował niektórych twierdzeń szan. mowców poprzednich, którzy podnieśli bądź brak szkół, bądź brak możności ro-

zwoju oświaty w duchu ich narodowych potrzeb; pozostawiam umyślnie sprawy te na boku, bo to temat ściśle narodowo-kulturalny, który przy obecnej dyskusyi mnie obchodzić nie może.

Nie bójcie się Panowie, aby Sejm pod płaszczykiem kultury krajowej chciał wprowadzać chyłkiem jakieś postanowienia, które mieściłyby w sobie jakieś ostrze lub powód do fermentu i by Sejm pod fałszywą flagą wprowadzał in merito rzeczy, któreby tangowały inne pola.

Sejm ten zawsze otwarcie postępował i nigdy nie używał pewnego projektu ustawy jako płaszczyka, którymby inne tendencye chciał przykryć.

Że szan. Panowie przeciwko tej rezolucyi w Radzie państwa głosowali' wierzę, skoro tak mówicie; ja sam tego nie pamiętam, ale sądzę, że mieliście Panowie sposobność przekonać się, że nic złego się nie stało, iż rezolucya ta została uchwalona.

Na podstawie tej rezolucyi Czechy i Austrya dolna uchwaliły już cały szereg ustaw krajowych. I jeżeli tu był przytoczony projekt ustawy o włościach rentowych, która wywołała w Sejmie opozycyę i pewnego rodzaju obawy i podejrzenia, to miło mi stwierdzić, że sami pp. mowcy poprzedni uznali, za co im serdecznie dziękuję, że ta ustawa o włościach rentowych nietylko nie przyniosła szkody i nie wyrządziła krzywdy pod względem narodowym, ale przeciwnie sami uznali jej pożyteczność.

Z tych powodów proszę o przyjęcie przedłożonego projektu ustawy.'

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Leo. Udzielam mu głosu.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

Lewica dotychczas stoi na stanowisku, że dzisiejszy ustrój monarchii austryackiej nie odpowiada różnorodnemu jej składowi i potrzebom wszystkich krajów w niej reprezentowanych.

Tem się tłumaczy dążność do rozszerzenia autonomii. I ubolewany szczerze, że ta dążność napotyka się z nienależytem zrozumieniem u drugiego bratniego narodu. Sądzimy bowiem, że przy rozszerzeniu autonomii i przy panującej tendencyi równouprawnienia zupełnego obu narodowości w naszym kraju, obie narodowości z tak rozszerzonej autonomii tylko korzyść mogłyby osiągnąć.

I wówczas spełniłoby się to, cośmy tu słyszeli, że ze sporów narodowościowych ciągnie korzyści często ktoś trzeci ku szkodzie obu narodów żyjących razem, mających wspólne dzieje i mające wspólną przyszłość na tej ziemi.

Stojąc na tem zasadniczem stanowisku żałujemy, że wniosek, który jest przedmiotem dyskusyi, nie poszedł dalej, a raczej, że komisya administracyjna w swojem sprawozdaniu o tem wniosku nie poszła na drogę rozszerzenia autonomii krajowej.

Musimy bowiem skonstatować, że to, co się mieści w sprawozdaniu komisyi administracyjnej, jest tylko sformułowaniem stenu prawnego od dawna istniejącego i odpowiada ściśle tzw. rezolucyi p. Starzyńskiego uchwalonej przez parlament centralny, a więc uznanie przez narody Austryi w parlamencie tego stanu rzeczy.

Dlatego nie pojmujemy, nie rozumiemy, dlaczego przy sposobności tego właśnie wniosku padły tu słowa tak zasadniczej wagi i znaczenia zastrzegające się przeciwko rozszerzeniu autonomii.

Jeżeli zaś padły, to nie mogę ich pozostawić bez odpowiedzi choćby tylko bardzo krótkiej.

Mianowicie musimy się zastrzedz bardzo stanowczo przeciwko owym reminiscencyom historycznym dążącym do wykazywania jakichś odrębnych tytułów prawno-politycznych uzasadniających stosunek naszego kraju koronnego i sąsiedn ego do monarchii. Stoimy na stanowisku odrębności naszego kraju jako jednostki prawno-politycznej, na stanowisku jednostek prawno-politycznych krajów koronnych i nie dążąc do wcielenia Bukowiny, o czem wspomniał szan. poseł ruskiego narodu, musimy jak najkategoryczniej sprzeciwić się poglądowi historycznemu, któryby mógł mieć jako konsekwencyę rozdział Galicyi na 2 części a mianowicie na wschonią i zachodnią (*Brawa*).

Obaj Panowie posłowie narodowości ruskiej wystąpili z oświadczeniem, że nie są zasadniczymi przeciwnikami autonomii. Przyjmujemy to z zadowoleniem do wiadomości, prosimy tylko o wyciągnięcie z tego dalszych konsekwencyi praktycznych. Mianowicie uczynili oni

zastrzeżenie, że nie sprzeciwią się rozszerzeniu autonomii wtedy, kiedy wskutek reformy wyborczej zastępstwo narodu ruskiego zmieni się na jego korzyść.

Ponieważ jesteśmy również zwolennikami reformy wyborczej i sądzimy, że ta reforma ziści się w najkrótszym czasie, przeto wkrótce nadejdzie chwila, w której się zwrócimy do szan. reprezentantów narodu ruskiego z przypomnieniem dzisiejszej deklaracyi i sądzimy że dotrzymają tego przyrzeczenia, i że po przeprowadzeniu reformy wyborczej już więcej zasadniczych obiekcyi przeciw rozszerzeniu autonomii czynić nie będą.

Co się zaś tyczy wniosku, to wobec przemówienia autora owej deklaracyi, czyli formułki w parlamencie przyjętej nie pozostaje mi nic innego, jak stwierdzić, że wniosek nie jest niczem innem jak ujęciem w pewną formę prawną stanu, który odpowiada przepisom konstytucyi grudniowej, nie daży do rozszerzenia autonomiii i zakresu działania Sejmu i stwierdzając to muszę wyrazić nadzieję i życzenie, aby komisya administracyjna w krótkim czasie przyszła z dalej idącymi wnioskami mającymi na celu rzeczywiste rozszerzenie kompetencyi Sejmu, co odpowiada intencyom obu reprezentowanych tu narodowości.

W imieniu klubu lewicy proszę o uchwalenie na razie przynajmniej tego, z czem komisya do nas przyszła tj. wniosków nam przedłożonych.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.**

Wysoka Izbo!

Jako sprawozdawca komisyi, reprezentujący tutaj wszystkie stronnictwa polskie, bo wszystkie stronnictwa polskie w tej Izbie zasiadające zgodziły się w komisyi na wnioski, Wys. Izbie obecnie przedłożone, ograniczyć się muszę, z powodu wytoczonej dyskusyi do tych tylko punktów, które mają naturę prawniczą nie mogę zaś odpowiadać na momenta, które mają naturę polityczną.

Otóż w tym zakresie stwierdzam, co następuje:

Przedewszystkiem podkreślam, że Szan. prezes klubu ukraińskiego powiedział w przemówieniu swojem, że go „nie razi“ określenie pojęcia prawnego kultury krajowej, i dodał, że nie uważa tego określenia za szkodliwe.

Następnie z tego samego przemówienia p. Oleśnickiego podnoszę, że co do pierwszej części §. 18. lit. a. nie ma on żadnych wątpliwości, a przeciwnie pewnym jest, że wymienione tu sprawy należą do kompetencyi Sejmu krajowego.

Natomiast co do drugiej części §. 18. wyraził p. Oleśnicki wątpliwość, czy wymienione tam kwestye należą do kompetencyi Sejmu krajowego, i przy tej sposobności poruszył sprawę podzielności gruntów.

Otóż tutaj podnieść muszę dwie okoliczności, które zdaniem mojem usuwają wszelkie wątpliwości.

Co do podzielności gruntów, to zapomina się, że w tej kwestyi: czy utrzymać ograniczenia niepodzielności, czy nie, decydowało i decyduje ustawodawstwo krajowe.

Przypominam ustawę dla Czech z r. 1869., dla Bukowiny z r. 1868. i dla Galicyi także ustawę z r. 1868 o wolnym obrocie nieruchomościami. Są jednak i dalsze argumenty przemawiające za tem, że kwestya podzielności gruntów należy do ustawodawstwa krajowego.

Wedle §. 13. ustawy z r. 1889. o szczególnem prawie spadkowem dla posiadłości rolniczych średniej wielkości wyraźnie jest stwierdzonem, że jeżeli ustawodawstwo krajowe zaprowadzi pewne ograniczenia w wolnej podzielności, to ustawa z r. 1889. ma zastosowanie z uwzględnieniem tych krajowych przepisów o granicach dyspozycyi nieruchomościami.

Zarazem ta sama ustawa państwowa z r. 1889 stanowi ramy, z których ustawodawstwu krajowemu służyć ma możność zaprowadzenia odrębnego prawa spadkowego dla posiadłości rolniczych, niczego zaś więcej nie domaga się proponowany obecnie projekt ustawy.

Tak więc §. 18 a). który Wysoka Izba ma obecnie uchwalić, przedstawia się tylko jako interpretacya pojęcia „kultury krajowej“; a interpretacya ta opiera się tak na stanie prawnym, jak i na stanie faktycznym. Nie ma bowiem żadnej dziedziny z wymienionych w §. 18 a), w którejby ustawodawstwo krajowe nie zabierało już głosu.

W ten sposób znikają wszelkie wątpliwości i to wpłynąć powinno na Wyso-

ką Izbę, aby przyjęła projekt przedstawiony przez komisyę za podstawę dyskusyi szczegółowej.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Przedewszystkiem stwierdzam potzebny komplet w Izbie do powzięcia uchwały w tej sprawie, przepisany §. 37. regulaminu.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*:)

Art. I.

Postanowienia §. 18. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego cesarskim patentem z dnia 26. lutego 1861 l. 20. Dz. u. p., uzupełnia się następującem postanowieniem:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I. zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

§. 18 a)

„Jako sprawy kultury krajowej uznaje się wszystkie sprawy, których przedmiotem jest produkcya rolnicza i leśna oraz uprawianie i używanie przeznaczonych dla niej obszarów kraju, jako to: leśnictwo, polowanie, rybołowstwo, chów bydła, ochrona pól, zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i leśnych, używanie wód, odprowadzanie ich i ochrona przed niemi, melioracya, zabudowanie potoków górskich, regulacya i wykupienie praw używania lasów i pastwisk. Należą dalej do spraw kultury krajowej wszelkie sprawy ustroju agrarnego, w szczególności: przepisy o wolnej podzielności gruntów lub o jej ograniczeniu, o włościach rentowych, szczególne przepisy o dzieleniu spadków dla posiadłości włościańskich i przepisy o operacyach agrarnych, jak również udział w urządzeniu kredytu rolniczego, udział w organizacyi zawodów rolniczego i leśnego tudzież w urządzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i leśnictwie“.

Marszałek. Do §. 18 a) jest poprawka p. Oleśnickiego, która opiewa:

(*czyta*)

Zamiast drugiego ustępu.

„Należą do spraw kultury krajowej: sprawy włości rentowych, udział w urządzeniu kredytu rolnego, w organizacyi zawodów rolniczego i leśniczego“.

Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Kto przyjmuje §. 18 a) według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ do art. II. i III. jakoteż do tytułu i wstępu tej ustawy nikt nie żądał głosu ani nie złosił żadnych poprawek, przeto poddam je łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby o ile się nikt temu nie sprzeciwi. (*Nikt się temu postępowaniu nie sprzeciwia*).

Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Jaworski**

(*czyta*):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . uzupełniająca postanowienia §. 18. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, opłoszonego ces. pat. z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. u. p.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. II. i III. oraz tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Wnoszę

przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Brawa i oklaski*).

Konstatuję, że ustawa przyjętą została większością głosów przepisaną w §. 37. regulaminu sejmowego, względnie w §. 38. statutu krajowego.

Wracamy obecnie do opuszczonych dwóch punktów porządku dziennego, a mianowicie:

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa. (**Alg. 447**).

Sprawozdawca p. Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . uzupełniająca §, 18. ustawy z 18. lipca 1883 Dz. u. kr. Nr. 63 zawierającej ustawę budowniczą dla król. gł. miasta Krakowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Do ustępu 3go §. 18. z 18. lipca 1883 Dz. u. kr. Nr. 63. zawierającej ustawę budowniczą dla król. głównego miasta Krakowa dodaje się słowa:

„Ograniczenie to nie dotyczy śródmieścia, o ile chodzi o budowę dwu- lub trzechpiętrowych domów o wysokości maksymalnej 18 metrów".

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów. (**Alg. 448**).

Sprawozdawca p. Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące projekta ustaw:

I.

Ustawa

z dnia . . . . . o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Nowego Sączu połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu, oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i odnowienie wodociągu miejskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Każdy właściciel domu położonego w obrębie gminy miasta Nowego Sącza obowiązany jest po otwarciu miejskiego wodociągu w dotyczącej ulicy lub dotyczącym placu połączyć swój dom z wodociągiem miejskim (§. 2.).

Połączenie to ma nastąpić według przepisów osobnego regulaminu technicznego (§. 13.) i wykonane być może tylko przez osoby posiadające do tego uzdolnienie w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

§. 2.

Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej do dwóch lat po otwarciu wodociągu w odnośnej ulicy lub placu.

Jeżeli właściciel nie wykona tego połączenia w powyższym terminie, może gmina miasta Nowego Sącza wykonać je na jego koszt i stratę.

Domy, które powstaną dopiero po zaprowadzeniu wodociągu, mają być z nim połączone przed wydaniem zezwolenia na ich zamieszkanie lub użytkowanie.

§. 3.

Koszta doprowadzenia wody do wodociągu miejskiego aż do granicy realności, ponosi gmina miasta Nowego Sącza, koszta zaś dalszego połączenia i wewnętrznego urządzenia ponosi właściciel realności, gmina jednak wykonnje część tego połączenia od granicy realności aż do odległości 1 metra poza wodomierz na koszt właściciela. W domach, w których na razie nie będzie wodomierzy, orzeknie Magistrat, jak daleko część tego połączenia od granicy realności gmina wykona na koszt właściciela.

§. 4.

Gdyby koszta urządzenia wodociągowego wewnątrz domu były w stosunku do jego wartości za wysokie, może Rada miejska wyjątkowo zwolnić właściciela od obowiązku w §. 1. określonego, jeżeli dostateczne zaopatrzenie domu w zdrową wodę do picia, z powodu bliskości publicznej studni wodociągowej jest zapewnione, a okoliczność ta została urzędownie stwierdzoną.

Koloniom robotniczym, dalej właścicielom domów o charakterze wiejskim lub prowizorycznym może Rada miejska zezwolić na urządzenie ich kosztem wspólnych studzien wodociągowych zamiast łączenia poszczególnych domów z wodociągiem miejskim.

Przeciwko odmownej uchwale Rady miejskiej nie przysługuje prawo wnoszenia rekursu.

Z ustaniem powodu zwolnienia od wykonania domowego urządzenia wodociągowego zwolnienie to traci moc obowiązującą.

§. 5.

Na pokrycie kosztów urządzenia, odnowienia i utrzymania wodociągu miejskiego przysługuje gminie miasta Nowego Sącza prawo pobierania przez lat pięćdziesiąt siedm, licząc od dnia oddania wodociągu do użytku publicznego (§. 9.), podatku gminnego aż do wysokości ośmiu procentów (8%) zeznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu lub

wartości czynszowej budynków położonych przy wodociągu w obrębie gminy.

Zwolnienie od połączenia domu z wodociągiem miejskim (§. 4.) nie uwalnia od uiszczania podatku wodociągowego.

§. 6.

Za używanie wody:

a) do celów gospoparstwa domowego t. j. do picia, gotowania, prania, czyszczenia, kąpieli i t. p., powyżej 50 litrów na głowę i dobę,

b) na cele przemysłowe, jak do fabryk, zajazdów, hoteli, łazienek, kawiarń, dla zakładów dorożkarskich, do pojenia koni pociągowych, w przedsiębiorstwach przemysłowych i t. p.

c) na cele zbytkowe, jak do ogrodów, wodotrysków do pojenia koni pojazdowych i zbytkownych i t. p. wreszcie

d) za użycie wody w budynkach niepodlegających podatkowi domowo-czynszowemu jak n, p. w budynkach rządowych, krajowych, dworcach kolejowych i t. p. może gmina miasta Nowego Sącza pobierać opłaty według wydać się mającej taryfy.

§. 7.

W granicach zakreślonych §. 5 i po uwzględnieniu dochodu z opłat (§. 6.) ma Rada miejska ustanowić corocznie wysokość gminnego podatku wodociągowego.

§. 8.

Podatek gminny (§. 5) i opłaty za używanie wody (§. 6.) ponosić mają mieszkańcy, względnie używający wody.

Za podatek gminny (§. 5.) i opłaty za wodę zużytą w gospodarstwie domowem ponad przepisaną ilość 50 litrów na głowę mieszkańca i dobę (§. 6. a) odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do najmujących mieszkania.

Opłaty za używanie wody na cele wymienione w (§. 6. b), c), d), ściągane będą wprost od tych, na których żądanie lub zgłoszenie zakład wodociągowy miejski wody lub urządzeń wodociągowych dostarcza.

§. 9.

Dzień, od którego pobór podatku wodociągowego się rozpoczyna (§. 5), poda Magistrat osobnem obwieszczeniem do publicznej wiadomości.

§. 10.

Do czasu, pokąd mieszkańcy nie będą mogli korzystać z miejskich wodociągów z powodu niewykonania urządzeń domowych, obowiązek płacenia podatku wodociągowego ciąży wyłącznie na właścicielach realności.

§. 11.

Podatek gminny (§. 5.) i opłaty (§. 6.) ściągane będą w obrębie gminy miasta Nowego Sącza podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

§, 12

Odpisanie rządowego podatku domowo-czynszowego wskutek opróżnienia mieszkania pociąga za sobą odpisanie podatku gminnego.

§. 13.

Regulamin techniczny (§. 1.). taryfę opłat (§. 6.), sposób uiszczania podatku gminnego i opłat (§. 8.) i wogóle wszelkie rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy uchwali Rada miejska.

Uchwała ta wymaga do swej ważności zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

W taki sam sposób może nastąpić zmiana regulaminu, taryfy lub wogóle rozporządzenia wykonawczego

§. 14.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia

§. 15.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II.

Ustawa

z dnia . . . o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Nowego Sącza wybudowania kanałów domowych, połączenia tych kanałów z kanałami miejskimi i zezwalająca tej gminie na pobór podatku gminnego od czynszów najmu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Każdy właściciel domu w obrębie gminy miasta Nowego Sącza obowiązany jest na wezwanie Magistratu, odpływ ścieków z opadów atmosferycznych, wód użytkowych i nieczystości płynnych ze swej realności połączyć za pomocą kanału domowego z kanałem publicznym.

Właściciele domów o kilku frontach mogą być zobowiązani do wybudowania kilku kanałów i połączenia ich z kanałami publicznymi wzdłuż tych frontów.

§. 2.

Koszta budowy kanału domowego aż do 10 metrów od zewnętrznej linii tej ściany domu, która stoi najbliżej kanału publicznego, ponosi właściciel domu, nadwyżkę zaś kosztów ponad 10 metrów ponosi gmina.

Gdy jednak ze względów publicznych okazała się potrzeba poprowadzenia kanałów domowych przez obcy grunt lub zabudowaną przestrzeń, właściciel tychże obowiązany jest za odpowiedniem odszkodowaniem zezwolić na taką budowę kanałów domowych na swej realności. Odszkodowanie i koszta ewentualnego wywłaszczenia na rzecz budowy kanałów domowych ponosi obowiązany do budowy tychże kanałów domowych właściciel domu, a to w granicach ustanowionych w pierwszym ustępie tego paragrafu.

§. 3.

Rodzaj konstrukcyi i wielkość domowych kanałów ustanowi Magistrat jako władza budownicza.

Jeżeli właściciel domu lub budujący nie zastosuje się do wydanego w myśl §. 1. wezwania, natenczas przysługują Magistratowi środki z ustawy budowniczej z 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz, u. kr.

§. 4.

Na pokrycie kosztów połączonych z zaprowadzeniem kanalizacyi miejskiej, jej utrzymaniem i administracyą przysługuje gminie prawo pobierania przez at pięćdziesiąt siedm od dnia oddania kanałów na użytek publiczny najwcześniej jednak od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy podatku gminnego w wysokości jeden procent zeznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu lub wartości czynszowej budynków położonych w obrębie gmiy.

Coroczne opłaty kanalizacyjne od realności i budynków nie opłacających podatku domowo-czynszowego pobierane będą przez powyższy czasokres w stosunku cztery całe sześć dziesiętnych (4·6) halerza od każdego metra kwadratowego zabudowanej powierzchni. Przy budynkach kilkopiętrowych za powierzchnię zabudowaną uważać się będzie powierzchnię przyziomu pomnożoną ilością piątr. Piwnice i poddasza nie podlegają opłacie, o ile nie są zamieszkane.

Powyższy podatek gminny mają uiszczać właściciele domów położonych przy tej ulicy publicznej lub przy tym placu publicznym, gdzie kanał został oddany na użytek publiczny, a to bez względu czy kanał przed czy po wejściu w życie niniejszej ustawy został zbudowany.

Od domów, które później powstaną, jak również od domów, obok których kanał publiczny dopiero później będzie oddany do publicznego użytku, należy pobierać rzeczony podatek gminny tylko do końca powyższego pięćdziesięciosiedmioletniego czasokresu.

§. 5.

Podatek gminny (§. 4.) ściągany będzie w obrębie gminy podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

§. 6.

Odpisanie podatku domowo-czynszowego dlatego, że mieszkanie stało próżne, pociąga za sobą uwolnienie od podatku gminnego (§. 4.).

§. 7.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 8.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

2. petycyę do l. 1.742 odsyła się do Wydziału krajowego do użytku przy

przeprowadzić się mających badaniach odnośnie do punktu 2 i 3 i załatwienia.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy najpierw nad ustawą pierwszą o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Nowego Sącza połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu, oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i odnowienie wodociągu miejskiego.

Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnosę pryjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępjemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Wiekszość*). Jest przyjęta. Obecnie przystępujemy do rozprawy nad drugą ustawą o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Nowego Sącza wybudowania kanałów domowych, połączenia tych kanałów z kanałami miejskimi i zezwalającą tej gminie na pobór podatku gminnego od czynszów najmu.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek pryjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje: Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi wodnej o regulacyi rzek kanałowych.

Rozprawa ogólna została już zamkniętą, głos ma sprawozdawca p. Kozłowski.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę uspokoić trwogę szanownych kolegów, którzy widząc tutaj tę amunicyę (*wskazuje na stos książek ułożonych na trybunie*), są w strachu, że będę długo mówił.

Muszę więc zapewnić Panów, że nim wskazówka tego zegara obiegnie pół koła, będę się starał wszelkiemi siłami skończyć.

Przedewszystkiem muszę podziękować Rządowi za wczorajsze oświadczenie, w którem co się tyczy przyszłości, widzę zupełne zaspokojenie.

Nie mogę zaprzeczyć, że Namiestnictwo poczyniło w tej kwestyi organizacyjne zmiany, z których co do mnie, bardzo się cieszę. Z zadowoleniem bowiem dowiedziałem się, że kierunek spraw wodnych spoczywa w rękach takich, jak szanownego p. Wiceprezydenta Kleeberga, który jako prawnik i jako człowiek sprawiedliwy będzie się niewątpliwie starał, ażeby nie było tak jak dotychczas: summum jus summa injurja i który będzie pamiętał o tem, że ustawa jest dla ludności, a nie ludność dla ustawy.

O ile pro futuro mam pewne uspokojenie, o tyle pro praeterito niechaj Wysoki Sejm pozwoli, że wytłumaczę, dlaczego użyłem poddanego przez pana Wi-

ceprezydenta Kleeberga krytyce wyrażenia, że się działy jaskrawe nadużycia.

Jestem bardzo dumny na to, że jestem uczniem JE. p. Namiestnika Bobrzyńskiego, że od niego uczyłem się historyi, a choć mi jest przykro, że czcigodnemu profesorowi memu zrobiłem wstyd, albowiem uzyskałem od p. Starucha najgorszą w tym kierunku kwalifikacyę,

(*Wesołość.*)

to jednak mam nadzieję, że jak p. Staruch otworzy seminaryum historyczne a ja do niego choć stary uczęszczać będę, to choć stary, jeszcze się czegoś w tym kierunku nauczę.

(*Wesołość.*)

Od JE. Namiestnika Bobrzyńskiego i od szkoły krakowskiej w ogóle a przedewszystkiem od nieodżałowanego profesora Szujskiego nauczyłem się, że w przeszłości błędem wielkim jest bałwochwalstwo narodowych w biegu dziejów popełnionych błędów.

Jeżeli jednak jest błędem zasłanianie win przeszłości, jest zarówno błędem także i w teraźniejszości zamykać oczy na złe; a przeto i w teraźniejszości, jak się coś złego dzieje, należy to złe stanowczo nazwać po imieniu.

Zaznaczając, że są jaskrawe nadużycia, bynajmniej nie miałem zamiaru lekceważyć tego wielkiego postępu, jaki w wielu bardzo działach administracyi krajowej od lat kilkunastu jest widoczny.

Tak pod byłym nieodżałowanym Namiestnikiem jak i pod jego poprzednikiem postęp ten uznaję, energiczne zarządzenia JE. Namiestnika Bobrzyńskiego zaś według mego skromnego zdania prowadzą również do dalszego postępu; krytyki, jeżeli jest niesłuszną, jestem zawsze przeciwnikiem i nie dalej jak wczoraj mówiłem, że do takiej krytyki, jaką tu słyszeliśmy w sprawie Wydziału krajowego, nie było dostatecznego powodu.

Tam jednak, gdzie jest złe, zasłaniać tego złego nie potrzeba, a jasnem wypowiedzeniem tego, co jest złe i nazwaniem po imieniu dopomaga się więcej do naprawy, niż wzajemną admiracyą, która w życiu publicznem jest równie ujemnem zjawiskiem, jak nieusprawiedliwione ataki.

Pytam się więc, czy było czy nie było jaskrawem nadużyciem to, na co p. Wiceprezydent użył delikatniejszego i zbyt pobłażliwego wyrażenia „zaniedbanie“? A ja pozostaję przy wyrażeniu „jaskrawe nadużycie“.

Jeżeli się raz narusza cudzą własność (łozinę każe się sadzić na cudzym gruncie w Piskorowicach, nie wywłaszczając tego gruntu), jeśli się potem drugi raz narusza posiadanie przez to, że fundusz regulacyjny sam znów sadzi na tym samym cudzym gruncie łozinę a potem, jeżeli właściciela, który zasadził na własnym gruncie łozinę i chce ją sprzedać i zabrać, jeszcze fundusz regulacyjny skarży do sądu o naruszenie swojej własnej własności, bo grunt nigdy do funduszu regulacyjnego nie należał i jeśli fundusz regulacyjny naraża na procesy i koszta, to jeżeli to nie jest jaskrawem nadużyciem, to nie wiem, jak to nazwać! I nie wiem, co wówczas nazywa się jaskrawem nadużyciem!

A teraz składam na stół Wysokiej Izby wyrok w imieniu Jego cesarskiej Mości przez sąd sieniawski wydany, w którym zastępca rządu przegrywa sprawę. Darujcie Panowie, ale to zaniedbaniem nie jest, tylko jaskrawem nadużyciem administracyi.

Drugi wypadek. Od roku 1893 toczy się o wypłatę kilkuset koron (nie jest to wielka kwota, ale dla włościan jest ona wielką) w Tuczempach, korespondencya wszystkich regulacyjnych władz. Nikt nie zaprzecza, że się ta kwota należy, ale dotąd pieniądze nie nadchodzą.

Były deputacye do nieodżałowanej pamięci Namiestnika i JE. p. Namiestnik Potocki tak gorąco się tą sprawą zajął i wydał wszelkie najdalsze polecenia, ale te pozostają przez niższe organa nie wykonane i pieniędzy dotychczas włościanie nie otrzymali.

Darujcie Panowie, czy to także tylko zaniedbanie? Nie, to jest dowód, że ta maszyna źle funkcyonuje, że są w tej maszynie pewne organiczne błędy, bo tam gdzie jest polecenie władz wyższych, powinno być natychmiast wykonane, a chociaż jest brak sił, to przecież na takie rzeczy z góry kilkakrotnie polecone czas się znaleść musi.

Ja nie przeczę, że brak jest sił i komisya także to jako łagodzące okoliczności podaje, możnaby jednak w wielu wypadkach i temi siłami, które są, nadużyciom zapobiedz.

Teraz co było a nie jest, nie pisze się w rejestr. Mam nadzieję, że będzie lepiej, a mam tę nadzieję, bo wiem, że

tak JE. p. Namiestnik jak i szanowny p. Wiceprezydent Namiestnictwa są owiani społecznym duchem i że ocenią, że przywiązanie do ziemi jest jedną z najszlachetniejszych właściwości włościan, i że to przywiązanie do ziemi należy uszanować, że przedewszystkiem trzeba przeprowadzić rozgraniczenie, albowiem jest niesprawiedliwością, jeżeli włościanin opłaca podatek od gruntów, które się w jego posiadaniu nie znajdują.

Szanowny p. Oleśnicki był jednym z najczynniejszych członków komisyi. W sprawie ustawy wodnej, ta' znakomitemi wywodami swemi, jak i sformułowaniem rezolucyi, które komisya bez zmiany przyjęła, oddał sprawie wielkie zasługi. Swojem głębokiem prawniczem wykształceniem, swoją znajomością stosunków i niesłychaną swoją pracowitością, przyczynił się do rozjaśnienia niejednej zawiłej sprawy.

Mogę też potwierdzić bo byłem posłem stryjskim i stosunki tego powiatu znam, a patrzę się teraz często na stosunki powiatu przemyskiego i jarosławskiego i mogę poświadczyć, że w twierdzeniach p. Oleśnickiego żadnej nie ma przesady. Dlatego też w wywodach jego, o ile się odnoszą do wykonania ustawy wodnej, widzę tylko poparcie wniosków komisyi i za poparcie to szanownemu koledze p. Oleśnickiemu jak najserdeczniej dziękuję.

A teraz rozprawić mi się przyjdzie z drugą częścią przemówienia szanownego kolegi p. Oleśnickiego, który nie zadowala się wcale twierdzeniem, że się źle dzieje, że wykonanie ustawy wodnej jest niewłaściwe, że fundusz regulacyjny niewłaściwie postępuje, ale sięgnął jeszcze dalej do czasów kiedy się tworzyła ustawa wodna i jak Gaboriau w swoich powieściach szukał winowajcy między tymi, którzy tę ustawę wodną robili.

Proszę panów, z tych, którzy we Wiedniu prowadzili rokowania, ja jeden jeszcze jestem tylko przy życiu, jakkolwiek się bardzo boję, by za tę winę rzekomą Szanowny p. poseł Oleśnicki nie utopił mię w kanałowej rzece. Ja odpowiedzialność za to, co się tam zdarzyło, najzupełniej przyjmuję, a jeżeli wina była, to zawsze „solamer socios habuisse doloris“ — tu do pewnego stopnia współwinowajcą jest szanowny p. poseł Oleśnicki.

Najpierw prostuję, że ustawa nie była w 24 godzinach tylko w tygodniu, w Sejmie uchwalona, a potem: szukałem daremnie w rozprawach z r. 1901 wniosku odraczającego p. Oleśnickiego, przestrzegającego, że nie należy iść tak prędko — znajduję tam z głosów ruskich tylko mowę p. Okuniewskiego, który za inną sprawę dziękuje referentowi komisyi — ale nikt się nie sprzeciwił, nikt nie mówił, że o melioracyach zapomniano: milczenie najzupełniesze.

Więc jeżeli zaszła jakaś wina, to p. Oleśnicki niech się także w piersi uderzy, albowiem potrzebował zbyt długiego czasu do wykrycia tej winy, bo aż 7 lat — a jako prawnik wie zapewne, że po 5 latach nawet przy zbrodniach następuje pewne przedawnienie.

(*Wesołość*).

Teraz pozwolę sobie zapytać, czyli w samej rzeczy była wina? Żałuję, że p. Oleśnicki w komisyi tych zarzutów nie przytoczył, bo byłby zaoszczędził Wysokiej Izbie 15 minut czasu — nie moja wina więc, że Wysoka Izba będzie musiała wysłuchać cyfrowej odpowiedzi.

Powiada p. Oleśnicki, że ustawa czeska jest dobra, bo późniejsza — galicyjska zła, bo się sejm pospieszył. Od r. 1884 regulacya rzek czekała — w 1884 było przedłożenie i nie można było do r. 1901 wyegzekwować jego załatwienia.

W r. 1901 załatwiono rzecz, więc nie można powiedzieć, że sejm się pospieszył, ale raczej, że sejm się spóźnił, a raczej rząd z załatwieniem tej sprawy się spóźnił. Był to ostatni czas w r. 1901 do załatwienia, nie można bowiem było czekać, aż fundusze przez inne kraje będą wyczerpane.

Porównajmy ustawę galicyjską i czeską i regulacyę rzek w galicyi i Czechach. Ile kilometrów według stanu rzeczy z r. 1908 wyłącznie kosztem państwa regulowało się lub regulować się ma w Galicyi a ile w Czechach? Otóż w Galicyi 1.302·1 km., w Czechach 394·94 km. Wiele kilometrów bierze ustawa czeska z r. 1902 na wyłączny koszt państwa w średnich biegach? Ani jednego? Wiele kilometrów bierze ustawa galicyjska? 299!

Proszę szanownego p. posła Oleśnickiego, by był łaskaw zliczyć, summa summarum, co daje państwo a co daje kraj, włączywszy w rachunek także średnie biegi a dojdzie do tej konkluzyi, że w Czechach przyczynia się państwo jak

60 : 40, t. zn. państwo 60 a kraj 40, w Galicyi zaś państwo 76.6%, a kraj 26·4%, jeżeli uwzględnimy także średnie biegi. A suma jak się przedstawia? Suma dla Czech była 69 milionów, teraz jest około 93 milionów, o ile mi były źródła dostępne, bo programu regulacyi niemam, a Czesi nie chcą go bowiem pokazać — ale w najgorszym wypadku 93 milionów — a według sprawozdania Radzie państwa przedłożonego tylko 63 miljonów a te 16 miljonów na Elbę a 12 miljonów na roboty regulacyjne średnich biegów przedstawiają jako przesunięcie z jednego okresu do drugiego. Czy tak jest, nie mogę zaręczyć, bo nie miałem programu w rękach. Porównując więc otrzymamy dla Czech 63 miljonów, w najgorszym zaś wypadku 93 — zaś dla Galicyj po uchwaleniu ustawy z r. 1907 o potokach górskich, której referentem był p. Kazimierz Lubomirski — dla Galicyi 115·8 milionów koron, a więc ten jedyny zarzut słuszny, do pewnego stopnia słuszny że jest różnica w sumie, został uchwaleniem ustawy z 1907 r. usunięty.

Teraz dalej: dlaczego melioracyi nie uwzględniano? Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że ci szanowni panowie, którzy mówią o melioracyach i regulacyi górskich biegów, zapominają w części o ustawie z r. 1907 i o motywach komisyi z r. 1901.

Większą też dla mnie niespodzianką, jak głos p. Oleśnickiego, był głos szanownego p. wiceprezydenta Kleeberga, który mówił, że wówczas u nas był brak namysłu, bo gdyby był łaskaw zaglądnąć do motywów przedłożenia rządowego z r. 1901, które przedkładam Wysokiej Izbie, i do sprawozdania komisyi z 28. czerwca 1901 r., to byłby znalazł ślad, że bynajmniej braku namysłu nie było i nie można o to posądzać ludzi, którzy się tem zajmowali. Odnośny ustęp motywów rządowych brzmi:

„Za wzór do §. 15-go posłużył §. 6. wspomnianego na początku niniejszych uwag przedłożenia rządowego z roku 1885 (zał. 1025 stenograficznego protokołu Izby poselskiej IX. sesya), która rzeczywiście w §. 2 zawiera postanowienia o zabudowaniach potoków górskich i o zalesieniach“.

Ponieważ niniejszy projekt ustawy tego nie obejmuje, przeto — ściśle rzecz biorąc — §. 15 tego projektu byłby zbędny“.

„Jeżeli pomimo tego Rząd, stosownie do znanego mu życzenia galicyjskich posłów do Rady państwa, umieścił — jako §. 15. tego projektu ustawy — postanowienie, że komisya dla regulacyi rzek utworzona wedle §. 8. tego projektu ma ewentualnie spełniać zarazem czynności komisyi krajowej po myśli §. 23. ustawy z 30. czerwca 1884 Dz. p. p. L. 117 o odprowadzeniu wód górskich, to musiano ze względu na ustawowo tej ostatniej komisyi przypadające zadania (przyjęcie niektórych agend urzędowych i orzeczeń od Starostwa i Namiestnictwa, tudzież wyszukiwanie i zainicyowanie potrzebnych zabudowań potoków górskich) ustanowić na ten wypadek także wzmocnienie tej, wedle §. 8. niniejszego projektu ustawy złożyć się mającej komisyi regulacyjnej dla rzek, któreby skutecznie zapewniało Ministerstwu rolnictwa wpływ należny ze stanowiska jego kompetencyi w sprawach zabudowań potoków górskich.

A więc rząd podnosi, że §. 15. został wstawiony na życzenie posłów polskich a przeto zapomnienia nie było

Również jest wzmianka w sprawozdaniu komisyi na str. 15. o melioracyach w tym kierunku, że melioracye będą dokonywane wspólnie z regulacyami a tylko pokrycie będzie z innego źródła: z funduszu melioracyjnego a dlatego z funduszu melioracyjnego, bo rząd nie chciał się zgodzić na pokrycie melioracyi z funduszu regulacyjnego.

Sprawozdanie komisyi z 28. czerwca 1901 mówi o regulacyi górnych biegów:

„Bez przeprowadzenia odpływu w dolnej przestrzeni wód regulacya górnej przestrzeni może stać się powodem bezskuteczności robót. I odwrotnie ze względu na spad szutru i rumowiska z góry na równinę mogą doznać roboty na dolnych częściach wód bez równoczesnego uregulowania górnych wielkich szkód. Uznał to Wydział krajowy podnosząc w „Przedwstępnych pracach“ regulacyi rzek ważność poprzedniego zabudowania potoków górskich (All. 16. Sprawozdanie Wydziału krajowego 1895/6), i żądając tegoż zabudowania przy regulacyi Skawy i innych rzek“.

„Jednolitość planu akcyi i prowadzenia jej nie jest bez znaczenia w państwie, w którego parlamencie (29. października 1891) przywiedziono przykład, że lewym brzegiem rzeki zarządzał inny czynnik administracyjny, aniżeli prawym“.

„Pomimo zupełnego uzasadnienia uwag co do kompetencyi odnośnych czynników w komisyi poczynionych, w tym wypadku względy czysto fachowe o wartości zamierzonego dzieła decydujące na postanowienia komisyi wpłynąć musiały. Pogląd bowiem na dorzecze każdej rzeki albo potoku w odniesieniu do całości akcyi, jest jednym z najważniejszych warunków skuteczności regulacyi rzek“.

O melioracyach zaś mówi sprawozdanie komisyi z 28. czerwca 1901:

„Rzecz niewątpliwa, że przepisów rzeczonych, nie można komentować w ten sposób, jakoby pokrycie kosztów potoków górskich lub melioracyi z regulacyą rzek, przedłożeniem niniejszem objętych w związku będących, miało płynąć z funduszu kanałowego. Pokrycie na te melioracye i potoki znaleść się powinno w funduszu melioracyjnym, w subwencyach Ministerstwa rolnictwa i w dotacyi wodnej Ministerstwa spraw wewnętrznych“.

Wynika z tego jasno, że o melioracyach nie zapomniano, że rząd przyrzekł je przeprowadzić, ale że pokrycie miało płynąć z podwyższonego funduszu melioracyjnego.

Melioracye były jednym punktem spornym w rokowaniach z rządem i były o to długie targi. Drugim punktem spornym była kwestya średnich biegów — a więc kwota 19·9 milionów koron. Na regulowanie ich kosztem państwa rząd nie chciał zgodzić się, powoływał się bowiem na ustawę kanałową, mianowicie na to, że rozkład wydatków ma nastąpić według §. 5. na podstawie dotychczasowych przepisów i twierdził, że do regulacyi średnich biegów rząd w żadnym kraju koronnym się nie przyczynia. Myśmy odpowiedzieli, że w samej rzeczy rząd we wielu krajach się do tej regulacyi nie przyczynia, jednakowoż w Górnej Austryi i Dalmacyi były takie wypadki, więc był precedens i na podstawie tego precedensu uzyskało się po bardzo długich i uciążliwych rokowoniach tych 19.9 miljonów a były nawet rokowania wobec oporu rządu chwilowo rozbite.

Bawiłem wówczas w tym celu podczas sesyi sejmowej we Wiedniu — i przyjechał jeden z członków Sejmu i powiedział: „Kończcie panowie, bo Sejm się niecierpliwi — a jeżeli przyjedziecie bez regulacyi, to nie macie się po co pokazywać“. Co się tyczy rzek granicznych i średnich biegów, postawiliśmy więc na swojem, melioracye zaś i górne biegi w zasadzie przyrzeczone, miały znaleść inne pokrycie.

Co do melioracyi, to rząd zobowiązał się podwyższyć fundusz melioracyjny i wykonywać melioracye łącznie z regulacyami ale z funduszu melioracyjnego. Że komisya o tem nie zapomniała — poruszył to, zdaje się w komisyi, obok sprawozdawcy p. Stadnicki — najlepszy dowód w tem, że Wydział krajowy wezwano w rezolucyi 3-ej:

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z całą energią i jak najprędzej przedsięwziął kroki w celu umożliwienia dalszych robót około zabudowań potoków górskich i to jest w rezolucyi z r. 1901.

Regulacya rzek postępuje równym krokiem w Galicyi i w Czechach. Do r. 1907 przebudowano $^1/_3$ część kwoty przeznaczonej, w Galicyi również mniej więcej $^1/_3$ część. Pozwalam sobie wątpić, czy by tak było, gdybyśmy się byli spóźnili z ustawą i jej nie załatwili w r. 1901.

A teraz co do melioracyi. Co do melioracyi należy się spytać „quid iuris“? I należy odróżnić melioracye właściwe tj. ulepszenie gruntu, od zalesień i regulacyi potoków górskich i te znów należy odróżnić od deteryoracyi wskutek regulacyi a mianowicie wskutek odprowadzenia wody przytycznej, albo naprowadzenie wody szkodliwej, albo też wskutek zmiany głębokości koryta i t. d. Co do melioracyj właściwych, mówi ustawa kanałowa w § 13. alinea 3, że one mają być przeprowadzone, ale wcale nie mówi, że to ma mieć miejsce na koszt funduszu kanałowego — o tem ustawa milczy a „praesumptu legis“ przemawia za pokryciem na koszt funduszu melioracyjnego. O zalesieniu, o odprowadzeniu wody szkodliwej, o regulacyi potoków górskich, mówi zarówno ustawa galicyjska i morawska — ustawa morawska prawie dosłownie powtarza odnośny artykuł ustawy galicyjskiej.

A to jest dla mnie ważnym środkiem obrony, ustawa morawska bowiem ogłoszona 10. lipca 1903, zaś czeska 13. lutego 1903, więc gdyby melioracye były zawarte w ustawie czeskiej, pewnie byłyby Morawy z tego skorzystały, żeby to

wprowadzić do swojej ustawy, tymczasem ustawa morawska jest zbudowana zupełnie na tych samych zasadach, co galicyjska, nic też więcej nie zawiera, jak nasza tak srogo a tak niesłusznie skrytykowana ustawa.

P. Oleśnicki się pomylił. W tym natłoku zajęć może się to każdemu zdarzyć, bo ma zbyt mało czasu stwierdzić to co mówi, na podstawie właściwych źródeł. Domyślam się źródła, z którego czerpał p. Oleśnicki: była niem odezwa Wydziału krajowego z 30. listopada 1902, w której jest pewna pomyłka; lapsus ten posłużył już raz szanownemu memu dziś przełożonemu, wiceprezesowi Koła polskiego, posłowi Stapińskiemu a wówczas surowemu sędziemu Koła i szanownemu memu oponentowi, do ataku na Koło polskie, któremu dziś przewodniczy i do interpelacyi zwróconej do przewodniczącego komisyi wodnej. Otóż odezwa ta zawiera myłkę, wobec której warto przypomnieć podobny fakt, który się zdarzył w roku 1874 również przy ustawie wodnej. Był to pojedynek dwóch najświetniejszych mowców, jacy wówczas byli w Izbie. Jeden z nich wziął za podstawę swych wywodów ustawę bawarską, na końcu której było słówko „nicht„; on sobie jednak to słówko wykreślił, bo nie pomagało mu do uzasadnienia tych wywodów. Jeden tylko był egzemplarz tej ustawy w bibliotece parlamentarnej a ten był w rękach oponenta, lecz sprawozdawca poseł Smarzewski, postarał się o drugi egzemplarz z biblioteki wiedeńskiej i w ten sposób wykrycie tego małego słówka „nicht“ popsuło cały wywód przeciwnika.

Podobny błąd znajdziemy, gdy to sprawozdanie Wydziału krajowego porównamy z ustawą czeską. Weźmy dla przykładu streszczenie ustawy czeskiej, podane na stronicy 6 sprawozdania Wydziału, to zobaczymy, że brak tu jednego słówka „eventuell“. To słówko wprawdzie w ustawie czeskiej nie wszędzie się znajduje, ale powtarza się dość często, np.

(*czyta*):

„Dia Unternehmungen, auf welche das vorliegende Gesetz hiernach Anwendung zu finden hat, sind folgende:

1. Die Regulierung der Elbe von Spindelmühle bis Jaroměř, sowie der sogenanten kleinen Elbe, nebst den „eventuell sich als notwendig heraus stellenden Verbauungen und Thalsperren im Quellengebiete;

2. die Regulierung der Aupa von Petzer bis zum Meierhofe Riesenburg nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbauungen und Thalsperren im Quellengebiete.

3. Die Regulierung der Wilden und Stillen nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete, dann die Regulierung der Dédina.

7. die Regulierung der Iser nebs eventuell sich als notwendig herausstellenden Varbauungen im Oberlaufe; dann die Regulierung der Klenice.

8. die Regulierung der Eger nebst den eventuell sich als notwendig harausstellenden Verbauungen, dan der Regulierung des Goldbaches;

12. die Regulierung der Moldau-fluss aufwärts von Budweis, nebst den eventuell sich als notvendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete und Verbauungen im Oberlaufe;

13. die Regulierung der Maltsch nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Thalsperren und Verbauungen;

14. die Regulierung der Luznitz und der Nezarka nebst den eventuell sich als notwendig ergebenden Verbauungen;

15. die Regulierung der Wotawa nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbauungen;

16. die Uferbeftigungen an der Sazawa, dann die ewentuell sich als notwendig ergebenden Thalsperren und Verbauungen an derselben;

19. die als notwendig sich herausstellenden Regulierungen und Verbauungen von kleineren Flüssen der Moldau und der Elbe.

W odezwie Wydziału krajowego z 10. listopada 1902 zaś to słowo „eventuell“ wszędzie brakuje.

Myłka ta zmieni zupełnie sens „eventuell“ bowiem to znaczy wówczas, gdy jest bezpośredni związek z zasileniem kanału lub całości roboty regulacyjnej.

Raz już musiałem się dnia 2. listopada 1902 przed Wysoką Izbą z tego tłómaczyć.

Otóż, czy w regulacyi górnych biegów nie przeszła do programu w szerszym zakresie, nie wiem, ale nie widzę, żeby na to fundusze przyzwalały; jeśli wszystkie górne biegi regulują na koszt funduszu kanałowego, dziać się to może tylko iure caduco, ale nie na mocy ustawy, widzę natomiast w sprawozdaniach Sejmu czeskiego, że — co jest może do pewnego stopnia pociechą dla mnie — poseł Kutscher posłowi Kaftanowi dnia 5. czerwca 1905 na 12. posiedzeniu str. 533 czyni zupełnie te same zarzuty, co robił p. Oleśnicki mnie, a większe jeszcze zarzuty czyni prezesowi Rady kultury poseł Schreiner. I tak na stronicy 532 p. Kuczera dowodzi, że chciano na fundusz melioracyjny włożyć te dopływy Elby.

(*czyta*).

„Es wäre viel notwendiger, dass dieses Geld verwendet wird, um unsere Wildbäche, die in die Elbe fliessen, gehörig zu verbauen, dann meine verehrten Herren, unsägliche Schäden werden in unseren Landgemeinden die an derartigen Wildbächen liegen von Katastrophe zu Katastrophe angerichtet".

Dabei sind aber die Leute, nicht in der Lage sich genossenschaftlich zu organisiren, nach unserem Meliorationsgesetze derartige Verbauungen durchführen zu können".

Z przemówienia p. Schreinera wynika jasno, że regulacya górnych biegów Elby ustawą z r. 1903 nie była zapewniona, że również nie były zapewnione zalesisnia.

A dalej rezolucye Schreinera uchwalone przez Sejm czeski z 5. czerwca 1905 str. 566.

Schreiner, 5. juni 1905.

Nachdem die Regulierung wird die Verbauung der zahlreichen, den Charakter der Wildbachbette zur Schautragenden Seitenflüsse mit der Regulierung des Elbenstromes in einigen Zusammenhang steht und die in demselben Zwecke zu erzielenden Wassermengen die Schiffartsverhältnisse der Elbe in ganz besondere Weise zu beeinflussen im Stande sind, werden die Vertreter der Regierung und des Landesausschusses in den Komissionen zur Kanalisierung der Moldau und der Elbe aufgefordert, ihren ganzen Einfluss dahin gelten zu machen, dass alle diese Seitenbäche auf Kosten des Kanalisierungsfondes reguliert und verbaut werden, und dass mann auch die Aufforstung der kahlen Hänge im Elbegebiete einbezieht.

Widzicie Panowie z tego, że jeżeli się rząd do czegoś wzywa, to to, do czego go się wzywa, nie zostało wprzód przeprowadzone, a więc regulacye górnych biegów do r. 1905 nie zostały przeprowadzone, ani nawet wszędzie zapewnione. Czy nie weszła iure caduco do programu, za to nie ręczę, bo programu nie czytałem.

Jeszczebym rozumiał zarzut taki jak p. Oleśnickiego, przed uchwaleniem ustawy o regulacyi potoków górskich, ale po uchwaleniu tej ustawy, która nam dała 58 milionów, jest on stanowczo niesprawiedliwy, bo po tej ustawie jesteśmy także i w tym kierunku do pewnego stopnia — bo nigdy nie należy mówić, że czegoś dobrego jest za dużo — i trzeba to brać cum grano salis, korzystniej postawieni niż Czechy.

Melioracye, w związku będące z regulacyą rzek, powinny być wykonane, jeżeli się inne fundusze nie stworzą, na koszt funduszu melioracyjnego a wnioski przesyłane w tej mierze do Wiednia przez Wydział krajowy, bywają nadzwyczaj skromne, życzyć sobie też należy, żeby Wydział krajowy więcej czerpał z tego funduszu i starał się przeprowadzać melioracye w związku z regulacyą rzek.

Przechodzę do rezolucyi postawionych przez pp. Długosza i Lubomirskiego. Zgodził się na nie rząd i Wydział krajowy, więc i ja chociaż nie mam mandatu od komisyi, sądzę, że komisya nie weźmie mi za złe, jeżeli będę jako poseł za niemi głosował.

Kończę wyrażeniem nadziei, że będzie lepiej niż było, a mam prawo do tej nadziei, bo do tych, którzy tą sprawą kierują, mam zupełne zaufanie.

(*Liczne brawa i oklaski*).

P. **Kędzior**. Proszę o głos celem sprostowania faktycznego.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior dla faktycznego sprostowania.

P. **Kędzior**. Prostuję faktycznie, jakoby Wydział krajowy w odezwie z r. 1892 się omylił i jakoby pan Stapiński całkiem nieuzasadnione zarzuty wówczas podnosił. Wydział krajowy wcale się nie

omylił, bo w ustawie czeskiej są wymienione zabudowania potoków, a chociaż tam jest słówko „ewentualnie“ to z doświadczenia wiemy, że wszystkie potoki się zabudowuje, a nawet na pierwszem posiedzeniu komisyi regulacyjnej postawiono w programie przedewszystkiem regulacyę potoków górskich i budowę rezerwoarów i przedewszystkiem przystąpiono do zabudowania potoków i do budowy zbiorników, a następnie do regulacyi.

P. Kazimierz **Lubomirski**. Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. K. Lubomirski.

P. Kazimierz **Lubomirski**. Wysoki Sejmie!

Pan prezydent Kleeberg w swem wczorajszem świetnem przemówieniu usprawiedliwiał postępowanie rządu, bronił go od zarzutu fiskalizmu, podniesionego ze wszystkich stron Izby. Muszę wobec tego sprostować faktycznie, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie odnosił tego zarzutu do jego osoby, jako piastującego władzę przełożoną nad regulacyą, i wszyscy bez wyjątku, prawdopodobnie mogę to powiedzieć w imieniu całej Wysokiej Izby, są przekonani, że duch prawdziwie obywatelski, którym były natchnione jego słowa, kieruje i kierować będzie jego działaniem na polu regulacyi rzek.

Pomimo tego sprostować muszę faktycznie, że fiskalizm istotnie u władz centralnych, które decydują o losie naszej działalności, jest podstawą działania, jest podstawą kierowania regulacyą a sprostować to muszę faktycznie nie jako moje osobiste zapatrywanie, ale naprowadzę rzeczywisty fakt zawarty w reskrypcie ministerstwa rolnictwa z 13. czerwca 1908. Tu jest umotywowana treść wniosku, odnoszącego się do drugiej części §. 47. t. j. do ustępu „nowe grunta mają być oddane adjacentom“, o ile nie są potrzebne do celów regulacyi i o ile nie zachodzą przeszkody ze względów publicznych.

Do tego czasu decydował o tem interes regulacyi a od dziś, zapanowało zapatrywanie, które za pozwoleniem JE. P. Marszałka odczytam, a mianowicie jest w reskrypcie ministeryalnym powiedzianem

(*czyta*):

ze względami publicznymi w tym wypadku może być także „der besondere finanzielle oder sonstige Vortheil des Regulierungsunternehmen“.

To ma być interpretacya względów dobra publicznego.

Jeżeli zatem, względy dobra publicznego mają oznaczać interes finansowy, który ma usprawiedliwiać odebranie własności jednym, a oddanie jej drugim, to rzeczywiście tego inaczej nie można nazwać, tylko fiskalizmem, który ostatecznie nieraz bywa przez różnych ekspropriatorów i legalnych i nielegalnych, jako pokrywka działania używany.

Dla illustracyi tego sprostowania chciałbym wskazać na ustawę bawarską, którą mam w ręku i zacytuję bez opuszczenia jednego słowa.

Tam jest powiedziane także że „die Rücksichten des öffentlichen Wohles“ mogą rozstrzygać, czy grunta uzyskane mają być oddane adjacentom czy nie, ale jako komentarz jest powiedzianem wyraźnie,

(*czyta*):

że interes fiskalny i finasowy tak państwa jak przedsiębiorstwa regulacyjnego nie mogą uchodzić za wzgląd dobra publicznego.

Widzimy z tego, jaka przepaść rozdziela zapatrywania rządu tego cywilizowanego państwa od zapatrywania naszej władzy centralnej.

Fiskalizm ten jest jeszcze o tyle gorszy, bo jest jednostronnie stosowany do naszego nieszczęśliwego kraju. Mianowicie ustawa o przynależności gruntów do rządu obowiązuje we wszystkich prowincyach, ale nigdzie te grunta nie są zabierane, tylko w Galicyi a dochód wynosi 75.000 K.; w innych prowincyach nie ma rząd żadnego z tego dochodu.

Padły tu słowa, że sprawa ta może być załatwioną drogą kompromisu; ja jestem także tego zdania, że kompromis jest możliwy między interesem ludności a interesem regulacyi, ale jeżeli tylko interes czystego fiskalizmu będzie brany pod rozwagę, to kompromis będzie niemożliwy.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos sprawozdawca p. Kozłowski.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

Wysoki Sejmie!

Pomylił się Wydział krajowy, czy nie pomylił się Wydział krajowy — Ja odczytam ustawę czeską z r. 1903.

(*czyta*)

„1. Die Regulierung der Elbe von

Spindelmühle bis Jaromĕř, sowie der sogenannten kleinen Elbe nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbaungen und Thalsperren im Quellengebiete;“

„2. die Regulierung der Aupa von Petzer bis zum Meierhofe Riesenburg nebst den ewentuell sich als notwendig herausstellenden Verbauungen und Thalsperren im Quellengebiete;“

„3. die Regulierung der Wilden und der Stillen Adler nebst den eventhell sich als notwendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete, dann der Regulierung der Dêdina;“

i t. d. w kilku innych punktach, tak jak czytałem poprzednio.

Co zaś pisze Wydział krajowy o tej ustawie?

Cytowana przez Wydział krajowy regulacya Łaby, także małej Łaby

(*czyta*)

1) regulacya Łaby od Spindenmühle do Jaromierza, tudzież tak zwanej małej Łaby wraz z potrzebnemi zabudowaniami i rezerwoarami górskimi u źródłowisk.

2) regulacya Upy i cichej Orlicy wraz z potrzebnemi zabudowaniami i rezerwoarami.

3) regulacya cichej i dzikiej Orlicy wraz z budową rezerwoarów, tudzież regulacya Dziedziny.

Kto porówna texty, zobaczy, że słowo „ewentualnie“ w brzmieniu Wydziału krajowego wszędzie brakuje tak samo w punkcie 7, 8. 12, 13, 14, 15 i 16 i „Eventuell“ tu nie ma w odezwie Wydziału, tak samo jest we wszystkich punktach, gdzie „eventuell“ się powtarza. Ogólna klauzula jest jedynie zawarta w punkcie dwudziestym i dotyczy małych dopływów Mołdawy i Elby.

Szanowny poseł Kędzior powiedział, że praktyka jest inna, że nie tylko te, które są „ewentualnie“ zastrzeżone, ale wszystkie potoki się zabudowuje.

Jaka jest praktyka nie wiem, bo nie mogłem dostać programu, bo Czesi przeprowadzają tę rzecz cicho, ale skąd szan. p. Kędzior mógł wiedzieć w r. 1903 w listopadzie, — kiedy szczegółowy program w Czechach nie był jeszcze ułożony i nikt nie zaczął budować, — jaka praktyka będzie i jakie wykonanie, to dla mnie jest stanowczo zagadką, a pomyłka zdarzyła się w r. 1902, a nie teraz, stąd wszystkie twierdzenia przeczemnie postawione zostały na podstawie materyału dowiedzionego.

Przepraszam Wys. Izbę, że się nad sprawą tą zatrzymałem.

Co się tyczy uwag, jakie uczynił p. Lubomirski, to ja przepraszam p. prezydenta Kleeberga, ale jestem zdania ks. Lubomirskiego, że jest fiskalizm na tem polu. Ja szanuję bardzo stan adwokacki, który dał tyle wybitnych przedstawicieli tej Wysokiej Izbie i uwłaczać mu nie myślę, ale znajduję, że urzędnik, który jedzie na Komisyę wodną, powinien być sędzią a nie adwokatem, a to dla tego, że włościanin tam przy komisyi adwokata nie ma, a często bronić się sam nie umie a więc tem dalej sięga obowiązek urzędnika, ażeby stać na stanowisku nie bezwzględnej obrony skarbu, ale na gruncie bezwzględnej sprawiedliwości, ażeby być nie adwokatem, ale sędzią.

Obecnie nie inżynierowie, ale urzędnicy polityczni mają być do tego przydzieleni, mam więc nadzieję, że i pod tym względem nastąpi polepszenie.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 21. lipca 1908 L. 71.360/908.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na roboty około regulacyi rzek w myśl programu uchwalonego przez Komisyę dla regulacyi rzek przeznaczone kwoty, w terminach właściwych wypłacał, — ażeby przeto w przyszłości części ogólnych kosztów budowy w latach 1909 do 1912 wykonać się mających, nie jak dotychczas w miesięcznych ratach, ale w rocznych lub półrocznych ratach c. k. Namiestnictwu asygnował.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bieg robót około regulacyi rzek, ustawą z dnia 9. maja 1907 objętych, przyspieszył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby specyalnych komisarzy wodnych w myśl §. 20. rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 jak najprędzej powołał i wydanie instrukcyi dla nich przyspieszył, oraz ażeby utworzył osobne posady w celu powoływania hydrotechników jako znawców zawodowych dla władz politycznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Zważywszy, że nowa organizacya władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na wynikającą z powodu potrzeby porozumienia się kilku czynników stratę czasu, może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacyi rzek na poważne niebezpieczeństwo,

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez Izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucyi, skupił wszystkie dotychczas w Ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy budownictwa wodnego w Ministerstwie dla robót publicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcyę dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizyi projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór, Departamentowi Namiestnictwa dla robót wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podwyższył tak fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowli wodnych, jak i dotacyę dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się za granicą przy budowlach wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacyi rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przeprowadził w jak najszybszym przeciągu czasu rewizyę zastarzałych rozporządzeń wykonawczych, obowiązujących dla państwowych budowli wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić do c. k. Rządu rezolucye z bardzo stanowczem wezwaniem:

1. ażeby c. k. Rząd uzupełnił rozporządzenie wykonawcze z 21. kwietnia 1904 postanowieniem także i trzeciego ustępu §. 13. ustawy z d. 11. czerwca 1901 L. 66. Dz. u. p., tudzież przepisem, że projekta regulacyi interesowanym przed zatwierdzeniem planów szczegółowych okazywane być winny, przyczem ma im służyć prawo wnoszenia przeciwko rzeczonym projektom zarzutów i podnoszenia żądań, które mają być przedmiotem ocenienia krajowej Komisyi regulacyjnej;

2. ażeby c. k. Rząd wydał ścisłe polecenie władzom regulacyę przeprowadzającym i ich organom, by w myśl tych przepisów ściśle przestrzegały, ażeby wskutek regulacyi stosunki gospodarcze adjacentów nie uległy pogorszeniu, ale przeciwnie polepszeniu, a w szczególności, by co do interesów gospodarczych w powyższem sprawozdaniu (na stronie 10. pod *a* do *g*) wymienionych, danem było interesowanym całkowite zabezpieczenie praw przed pogorszeniem, względnie całkowite wynagrodzenie, gdy pogorszeniu temu żadną miarą nie da się zapobiedz“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Następują dalsze ryzolucye.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. (*czyta*):

„1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by młynom, istniejącym od wieków na Dunajcu (pływakom), nie przeszkadzał dalej istnieć, a jeżeli to byłoby szkodliwem dla regulacyi rzeki, aby właścicieli młynów wynagrodził tak, by nie byli pokrzywdzeni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by pokrył koszta żwirowania tamy dojazdowej przy ujściu Dunajca do Wisły i żeby ludności dozwolił wolnego dojazdu po piasek, węgiel galarami wożony.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w razie potrzeby, dotyczący właściciele gruntów mogli swe plony wynosić i składać na dotyczących wałach“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie stawiał trudności właścicielom gruntów nadbrzeżnych przy zasadzaniu ich odsypisk wikliną, lecz ułatwiał im zakulturowanie odsypisk przez przybliżone oznaczenie trasy regulacyjnej, zanim roboty regulacyjne na odnośnej przestrzeni rzeki zostaną rozpoczęte“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w interesie dostatecznego wyposażenia nowoutworzonego Wydziału hydrotechnicznego w Szkole politechnicznej we Lwowie nie szczędził środków materyalnych na utworzenie a względnie należyte wyposażenie potrzebnych katedr z zakresu budowli wodnych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wniesioną do c. k. Namiestnictwa prośbę gmin nadbrzeżnych rzeki Bystrzycy i jej dopływów o jej uregulowanie, a co najmniej o zabezpieczenie brzegów w miejscach, gdzie zagraża bezpośrednio domom i gospodarczym budynkom oraz ogrodom, jak najrychlej korzystnie i przychylnie załatwił i bezzwłocznie, co potrzeba, urzędowi regulacyi Bystrzycy sołotwińskiej w Stanisławowie poruczył".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągłe porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie jest rezolucya p. Długosza, która opiewa:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił program generalny uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w tym kierunku, ażeby regulacya rzek Ropy i Sękówki możliwie jeszcze przed upływem pierwszego okresu prac regulacyjnych t. j. przed rokiem 1913 została rozpoczętą".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Następuje rezolucya p. Lubomirskiego, która opiewa:

(*czyta*)

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zmienił, względnie uzupełnił program generalny uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w tym kierunku, iżby w pierwszym okresie budowy 1908—1912 rozpoczętą została regulacya wraz z zabudowaniem dopływów rzeki Raby, oraz potoków Słonianki i Poniczanki a w szczególności w gminach Słone, Ponice i Rabce.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następują 3 rezolucye p. Kędziora.

Pierwsza opiewa (*czyta*):

„Sejm ustanawia cztery stypendya po 500 K. rocznie na raze na lat pięć począwszy od roku naukowego 1908—9 dla słuchaczy zwyczajnych wydziału hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej, którzy się zobowiążą po ukończeniu studyów wstąpić do służby krajowej".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje druga rezolucya p. Kędziora, która opiewa (*czyta*):

„Sejm, uznając naglącą potrzebę obwałowania Wisły powyżej Krakowa, wzywa c. k. Rząd, ażeby dostarczył Wydziałowi krajowemu jak najrychlej obliczenia ilości wielkiej wody Wisły powyżej Krakowa, tak ażeby projety techniczne dla obwałowania lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan, tudzież prawego brzegu tej rzeki od Jawiszowic do Bodzowa mogły być w ciągu zimy 1908-1909 wykończone, a projekty ustaw zapewniających wykonanie robót przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego, zostały przedłożone Sejmowi na najbliższej sesyi".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie, żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje trzecia rezolucya p. Kędziora, która opiewa (*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby po ustaleniu niweley wałów nadwiślańskich

powyżej Krakowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozpocząć z wiosną 1909 budowę prawego wału nadwiślańskiego od Jawiszowic w dół do ujścia Przemszy narazie na rachunek dodatku państwowego (państwowej dotacyi wodnej).

Zaliczona ze skarbu państwa na te roboty kwota służyć ma na częściowe pokrycie datku państwa, jaki specyalną ustawą regulującą to przedsiębiorstwo zostanie przyznany z państwowego funduszu melioracyjnego".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawa p. **Kozłozłowski** (*czyta:*)

Petycyę Ls. 2375/08 Wincentego Medek i tow. w Osielcu o regulacyę rzeki Skawy, Ls. 2473/08 gminy Nyzawizów o regulacyę rzeki Bystrzycy i o budowę mostu, Ls. 2580/08 gminy Wołczyniec o zmianę §. 47. ust. wod. Ls. 2613/08 gminy Biskupice o pozostawienie lądu w obecnem miejscu, Ls. 2690/08 Zwierzchności gm. m. Krościenka o zabudowanie górskich potoków „Krośnicy i Kijowskiego", Ls. 2708/08 mieszkańców Zagórza o regulacyę rzeki Osławy w Zagórzu, Ls. 2800 gminy Biskupice o pozostawienie lądu na obecnem miejscu, Ls. 2853/08 gmin i obszarów dworskich pow. Jarosławskiego o regulacyę Mleczki z dopływami — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z ck. Rządem i zdania sprawy na następnej sesyi.

Tem sprawozdaniem załatwiono również wniosek p. Winnniczuka i tow. o przyspieszenie regulacyi Bystrzycy w powiecie nadwórniańskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych. tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. (**Aleg. 449**).

Głos ma sprawozdawca poseł Wrześnioski.

Sprawozpawca p. **Wrześniowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wrześniowki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

krajowa z dnia . . . . . normująca płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Postanowienia ogólne.

§. 1.

Stale mianowani lekarze okręgowi mają prawo do emerytury, a pozostałe po nich wdowy i sieroty prawo do zaopatrzenia, a to w granicach tą ustawą określonych.

§. 2.

Postanowienia ustawy niniejszej mają zastosowanie do wszystkich lekarzy okręgowych, którzy w dniu nominacyi nie przekroczyli 40 roku życia.

Lekarze okręgowi, którzy w chwili nominacyi przekroczyli powyższy wiek normalny, a nie dosiągnęli lat 46-ciu, mogą nabyć prawa z niniejszej ustawy emerytalnej wypływające po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Lekarze okręgowi, którym na mocy poszczególnych uchwał Wydziałów powiatowych zabezpieczoną już została płaca emerytalna i zaopatrzenie dla ich wdów i sierót, nie tracą nabytych praw

z tego tytułu, o ile one są korzystniejsze, aniżeli niniejsza ustawa to zapewnia i w takim razie fundusz krajowy przyczyniać się będzie do odnośnych wydatków powiatów udziałem w wysokości oznaczonej w § 3 tej ustawy.

Tacy jednak lekarze, jakoteż ci, którzy pobierają już emeryturę z innych funduszów publicznych, nie nabywają praw z niniejszej ustawy.

Fundusz pensyjny.

§. 3.

Celem zapewnienia lekarzom okręgowym emerytury, a ich wdowom i sierotom zaopatrzenia, utworzony zostaje fundusz pensyjny, do którego wpływać mają:

a) opłaty uiszczane przez lekarzy okręgowych w wysokości 3% od pobieranej płacy lekarza okręgowego;

b) jednorazowe opłaty w kwocie 100 koron, uiszczane przez lekarzy okręgowych od dekretów nominacyjnych;

c) opłaty funduszu powiatowego, wynoszące 3% od płac pobieranych przez lekarzy okręgowych w odnośnym powiecie;

d) opłaty funduszu krajowego w tej samej wysokości, wreszcie

e) grzywny nakładane wedle §. 15. ustawy z dnia 5 października 1906 Dz. u. kr. l. 148.

Opłaty powyższe pod a) c) d) wyszczególnione, są minimalne i w miarę potrzeby mogą być w odpowiednim stosunku podwyższone, gdyby dochody z ich opłat okazały się nie wystarczającymi do pokrycia wydatków na płace emerytalne, pensye wdowie i zaopatrzenia sieroce.

§. 4.

Funduszem pensyjnym zarządza Wydział krajowy.

Koszta tego zarządu ponosić będzie fundusz krajowy tak długo, dopóki fundusz pensyjny nie wykaże nadwyżki, z której koszta zarządu częściowo lub w całości będą mogły być pokrywane.

Policzalny czas służby.

§. 5.

Przy przeniesieniu lekarza okręgowego w stały lub czasowy stan spoczynku, policzone mu będą lata przepędzone nieprzerwanie w służbie lekarza okręgowego, licząc od dnia złożenia przysięgi służbowej.

Jeżeli lekarz okręgowy przeniesiony w czasowy stan spoczynku, obejmuje napowrót posadę, w takim razie przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku przyjęte będą za podstawę do obliczenia definitywnej płacy emerytalnej tylko lata spędzone rzeczywiście w służbie z pominięciem okresu spędzonego w czasowym stanie spoczynku.

Przy wymiarze emerytury wliczonym będzie lekarzom okręgowym czas takiej samej służby odbytej w innym okręgu powiecie), jeżeli przejście z jednego okręgu do drugiego nastąpiło bez przerwy.

Lekarzom, którzy bezpośrednio przed uzyskaniem posady lekarza okręgowego pozostawali nieprzerwanie w czynnej służbie przy szpitalach krajowych lub powszechnych, policzonym będzie czas tej służby przy przeniesieniu w stan spoczynku i wymiarze emerytury, pod warunkiem wniesienia opłat przewidzianych §. 3 niniejszej ustawy.

Wyjątkowe policzenie lat służby.

§. 6.

Jeżeli świadectwem lekarskiem stwierdzonem zostanie, iż lekarz okręgowy pozostający w czynnej służbie co najmniej przez lat 5 przy wykonywaniu tej służby, względnie z powodu jej spełnieniania stał się zupełnie niezdolnym do dalszej służby lekarskiej okręgowej, w takim razie doliczone mu będą lata brakujące do ustanowionego §. 9. okresu lat 10 ciu służby.

Gdyby jednak z powodu pełnienia służby lekarskiej okręgowej wynikła dla lekarza okręgowego udowodniona świadectwem lekarskiem zupełna nieudolność do zarobkowania, wówczas otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku emeryturę należącą się za 20 lat służby.

Przeniesienie w stan spoczynku.

§. 7.

Przeniesienie w stan spoczynku jest:
1) stałe i następuje na żądanie lub z urzędu — albo

2) czasowe (kwieskowanie) i następuje z urzędu.

Przeniesienie w stały stan spoczynku.

§. 8.

1) Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie może nastąpić:

a) jeżeli lekarz okręgowy wykaże co najmniej 10 lat nieprzerwanej służby a nadto orzeczeniem lekarskiem (§. 6.) stwierdzonem zostanie, że proszący na zawsze do pełnienia służby lekarskiej okręgowej stał się niezdolnym;

b) jeżeli przekroczył 70 lat życia, wreszcie

c) jeżeli wysłużył 35 lat na posadzie lekarza okręgowego.

2) Przeniesienie w stały stan spoczynku z urzędu zarządzi Wydział krajowy ze względów służbowych według własnego uznania.

§. 9.

Wydział krajowy przeniesie lekarza okręgowego w czasowy stan spoczynku:

1) jeżeli chwilowa niezdolność do służby prawdopodobnie z czasem da się usunąć,

2) jeżeli posada nadaną, została zwiniętą, a umieszczenie na innej na razie jest niemożliwe,

3) jeżeli Wydział krajowy uzna przeniesienie takie za wskazane ze względów służbowych.

Lekarz okręgowy, przeniesiony w czasowy stan spoczynku, winien na wezwanie Wydziału krajowego do dni 30 tu, licząc od dnia doręczenia tego wezwania albo umieszczenia onego w gazecie urzędowej, objąć wskazaną sobie posadę. Wezwanie to wyda Wydział krajowy:

a) jeżeli świadectwem lekarskiem stwierdzonem zostanie takie polepszenie stanu zdrowia, iż przeniesiony w czasowy stan spoczynku może objąć posadę, którą przedtem zajmował, albo inną odpowiednią;

b) jeżeli lekarz kwieskowany z powodu zwinięcia posady może być umieszczony na innej posadzie, względnie w innym okręgu;

c) jeżeli Wydział krajowy uchyli zarządzone przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

Wymiar emerytury.

§. 10.

Wysokość płacy emerytalnej w stałym lub czasowym stanie spoczynku wynosi za pierwsze 10 lat policzalnej służby 40%, a za każdy następny rok służby 2·4% ostatniej płacy pobieranej przez lekarza okręgowego.

Po 35 letniej służbie zatem należy się pełna emerytura w wysokości całej ostatniej płacy.

Przy obliczaniu czasu służby liczą się ułamki roku, o ile przekraczają sześć miesięcy, za cały rok służby.

Odprawa.

§. 11.

Lekarzowi okręgowemu, który z powodu stwierdzonej świadectwem lekarskiem niezdolności do pełnienia swoich obowiązków urzędowych uwolniony zostaje ze służby, zanim uzyskał prawo do emerytury, względnie nie odbył jeszcze 5 lat służby, należy się odprawa w wysokości jednorocznej płacy ostatniej.

Lekarzowi okręgowemu, który nie nabył jeszcze prawa do emerytury, a uwolnionym zostaje od służby z powodu zwinięcia zajmowanej posady i niemożności przeniesienia go na inną odpowiednią (§. 8. p. 2.) należy się odprawa w wysokości 50% ostatniej jednorocznej płacy.

Lekarzowi okręgowemu, który w drodze dyscyplinarnej usunięty zostaje z posady, odprawa się nie należy.

Utrata prawa do emerytury.

§. 12.

Lekarz okręgowy traci prawo do emerytury:

1) jeżeli dobrowolnie zrzeka się swojej posady lub samowolnie służbę opuszcza, nie udowodniwszy nieudolności do jej pełnienia;

2) jeżeli w drodze orzeczenia dyscyplinarnego usuniętym został z posady;

3) jeżeli będąc w czasowym stanie spoczynku, nie uczynił zadość wezwaniu Wydziału krajowego (§ 9) co do objęcia wskazanej sobie posady;

4) jeżeli za zbrodnię, występek, albo za przekroczenie, wynikłe z chęci zysku lub naruszające moralność publiczną

prawomocnie został zasądzonym, wreszcie

5) jeżeli przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawach niniejszą ustawą objętych, czy to w drodze sądowej, lub w jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem drogi do Sejmu krajowego, poszukuje pomocy.

O pensyach wdowich.

§. 13.

Pensyę wdowią otrzymują:

1) Wdowy po tych lekarzach okręgowych, którzy w czasie zgonu bądź już pobierali płacę emerytalną, bądź też posiadali prawo do emerytury, jeżeli małżeństwo było zawarte przed, lub w czasie słynnej służby, jednak przed ukończeniem 55 roku życia zmarłego męża;

2) wdowy, których małżonkowie utracili życie skutkiem przypadku, jaki ich dotknął z powodu pełnienia służby lekarza okręgowego.

§. 14.

Nie mają prawa do pensyi wdowiej:

1) wdowy, których mężowie nie mieli prawa do emerytury, lub to prawo utracili;

2) wdowy rozwiedzione i wdowy z własnej winy sądownie od stołu i łoża separowane, lub które samowolnie męża opuściły;

3) wdowy, których mężowie zamiast stałej emerytury, otrzymali odprawę, lub zrzekli się dobrowolnie emerytury.

Odprawa wdowy.

§. 15.

Wdowa, której małżonek nie miał prawa do emerytury, lub do którego nie zastosowano wyjątkowego policzenia lat służby (wedle §. 6.) otrzymuje jednorazową odprawę, równająca się ćwierćrocznej ostatniej płacy męża.

Wymiar pensyi wdowiej i zaopatrzenia sierót.

§. 16.

Pensya wdowy po lekarzu okręgowym wynosi 50% ostatniej przez tegoż pobieranej płacy.

Każdemu niezaopatrzonemu dziecku ślubnemu lekarza okręgwego, który miał prawo do poboru płacy emerytalnej lub emeryturę już p obierał, należy się p śmierci ojca dodatek na wychowani w wysokości $^1/_4$ części pensyi wdowi jednak najdłużej do ukończenia 24. ro życia.

Ogólna kwota tych dodatków n może jednak przekraczać wysokości pe syi wdowiej. Dodatek powyższy wypł canym będzie również sierotom po obojg rodzicach w granicach §. 18. niniejsze ustawy zastrzeżonych..

Wdowom i sierotom po lekarzach okręgowych, którym służy prawo do pensyi, względnie zaopatrzenia na mocy Najw. rozporządzenia z dnia 3. lutego 1856, Nr. 113. Dz. p. p. i z dnia 9. marca 1857, Nr. 95. Dz. p. p. nie będzie przyznana pensya wdowia, względnie dodatek na wychowanie na podstawie niniejszej ustawy.

Utrata pensyi wdowiej.

§. 17.

Prawo do poboru pensyi wdowiej traci wdowa:

a) przez powtórne wejście w związek małżeński;

b) jeżeli w czasie wdowieństwa została prawomocne zasądzoną za zbrodnię, występek, albo za przekroczenie z chęci zysku pochodzące, lub przeciw obyczajności publicznej.

Utrata dodatku na wychowanie.

§. 18.

Dziecko traci prawo do dodatku na wychowanie:

1) skoro ukończy 24 lat wieku;

2) jeżeli otrzymało stałe zaopatrzenie;

3) jeżeli prawomocnie zasądzone zostało za zbrodnię, występek lub przekroczenie, wynikłe z chęci zysku, albo naruszające obyczajność publiczną.

Kwartał pośmiertny.

§. 19.

Wdowie, a jeśli ta już nie żyje, dzieciom lekarza okręgowego, który zmarł w czynnej służbie, posiadając prawo do emerytury, lub też w stanie spoczynku, należy się — niezależnie od innych poborów z tytułu zaopatrzenia —

opędzenie kosztów leczenia i pogrze-
kwartał pośmiertny w potrójnej kwo-
tych poborów miesięcznych, które
rły pobierał w ostatnim czasie tytu-
płacy, względnie emerytury.

W braku wdowy względnie dzieci,
e być kwartał pozgonny przyznany
nym osobom, o ile udowodnią, że ło-
na koszta leczenia i pogrzebu.

Postanowienia przejściowe.

§. 20.

Lekarze okręgowi, mianowani przed
wejściem w życie tej ustawy, którzy
w chwili nominacyi przekroczyli 40. rok
ycia, a nie dosiągnęli lat 50., mogą na-
yć prawa z niniejszej ustawy emerytal-
nej wypływające tylko po uzyskaniu od
Sejmu veniam aetatis.

§. 21.

Lekarzom okręgowym, mianowanym
zed wejściem w życie niniejszej usta-
y, a pozostającym w czynnej służbie
żej niż lat 10, może być przy wymia-
emerytury policzonym czas w tej
żbie spędzony najwyżej za 10 lat
wstecz od chwili wejścia w życie tej u-
stawy, pod warunkiem, że opłacą taksę
nominacyjną w kwocie 100 kor. (§. 3).
i przypadające za policzony okres służby
3% roczne wkładki od pobieranej w tym
czasie płacy.

Postanowienia końcowe.

§. 22.

We wszystkich przypadkach tą u-
stawą emerytalną objętych orzeka wy-
łącznie Wydział krajowy.

Przeciw orzeczeniu Wydziału kra-
owego wolno interesowanym w terminie
ieprzekraczalnym dni 30 wnieść przed
awienie do Wydziału krajowego.

§. 23.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie
dniem ogłoszezia jej w dzienniku u-
staw i rozp. krajowych.

Po ogłoszeniu tej ustawy Wydział
krajowy wyda w porozumieniu z c. k.
Namiestnictwem rozporządzenie wyko-
nawcze do poszczególnych postanowień
niniejszej ustawy emerytalnej.

§. 24.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Jabłoński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński.** Wysoki Sejmie!

Sejm, uchwalając na przedostatniej sesyi ustawę o okręgowych lekarzach, postąpił etycznie i ekonomicznie; etycznie, bo wybrańcy społeczeństwa okazali, że nie są głusi na jęk matek, tracących tysiące dzieci na epidemię, ekonomicznie zaś postąpił Sejm to bardzo dodatnio, bo sprawozdanie statystyczne wykazało, że od czasu wprowadzenia lekarzy okręgowych, śmiertelność w kraju się zmniejszyła, a więc przybyło tego najważniejszego kapitału, jakim jest życie ludzkie, praca i myśl ludzka, kapitału, którego wrogowie nasi najbardziej się boją, kiedy nas do królików przyrównali.

Ustawa jednak, która tę nistytacyę okręgowych lekarzy stworzyła, ma i swoje ujemne strony, a najujemniejszą może jest to, że gdyby ją chciano ściśle wykonać, to siły jednego człowieka by nie podołały.

Skutek jednakże z tej ustawy był, ale nie pomyślano o tych cichych wykonawcach ustawy, dawszy im ledwie wystarczające środki do wygotowania. Nie pomyślano o tem, że nareszcie i u nich przychodzi starość, niezdolność do pracy, nie pomyślano o tem, że wreszcie oni pomrą i pozostawią sieroty i wdowy.

Dużo liber papieru zpisano, dużo trzeba było czasu, ażeby nareszcie w roku 1905 Wysoki Sejm poczuł się do obowiązku wymierzenia sprawiedliwości i polecił Wydziałowi krajowemu wygotowanie ustawy takiej, jak dzisiejsza.

Sejm to samo powtórzył w r. 1907, Dziś mamy na stole Wysokiej Izby tę ustawę.

Nie pora tu do rekryminacyi, nie pora do porównywania tego dziwnego zbiegu rzeczy, że ustawa na naszych pulpitach leżąca, zbiegła się z równoczesnem wejściem w życie z dnia 1. stycznia 1909 r. ustawy o zabezpieczeniu oficyalistów i urzędników prywatnych.

Nie chcę tych spraw poruszać. Jestem wdzięczny za to, że ta ustawa jest i o niej chcę mówić.

Gdy mamy czas już nie na godziny, ale na minuty teraz wyliczony, nie sposób, bym mógł wypowiedzieć wszystko, com wypowiedzieć powinien. Muszę tylko powiedzieć, że ustawa ta ani w części nawet nie odpowiada wymogom sprawiedliwości.

Jednakże jest coś i tu użyję trywialnego porównania, że kto nie ma chleba z masłem, zje chleb razowy.

Dlatego nie chcę walczyć przeciw całej tej ustawie, ale tyle rzeczy jest w niej nawet dla nieprawnika wprost niemożebnych do uchwalenia, że abstrahując na razie od mego zawodu jako lekarza, ale jako poseł będę musiał przeciw niej wystąpić.

Zasiadam od szeregu lat w tej Izbie i dużo ustaw widziałem, ale pierwszy raz widzę ustawę taką, jak ta, która w ustępie 2. §. 22. dopuszcza instancyę od Wydziału krajowego do Wydziału krajowego.

Ja dotychczas znałem tylko jeden podobny wypadek, a to w chrześcijańskim naszym kościele, gdzie można się było udać „a papa male informato ad papam bene informatum“, ale żeby się można udać od orzeczenia Wydziału krajowego tylko do orzeczenia Wydziału krajowego i zagrożone mieć, że jak się udasz gdzieindziej, to tracisz nabyte już prawa, to takiej ustawy nie widziałem i o ile gdzie można, będę się starać ją zwalczać.

W §. 12. w ustępie 5. jest właśnie powiedziane, że gdyby ten biedny nieszczęśliwy biały murzyn śmiał się zwrócić gdzieindziej, jak do Wydziału krajowego, wówczas traci wszelkie prawo do emerytury.

Mnie się zdaje, że wobec tego, że dziś Sejm nasz zebrany przedewszystkiem pod znakiem sprawiedliwości, bo to jest wrodzone nam wszystkim, którzy tu jesteśmy, ten obowiązek wprowadzać w ustawę, jest co najmniej samowolą.

Proszę Panów! Lekarz każdy z zawodu swego, a tembardziej lekarz okręgowy, jest narażony na możliwość zarażenia się, jest w każdej chwili w walce takiej, w której może uledz chorobom zaraźliwym, bo z niemi ma do czynienia.

Jest napisane, że gdy lekarza spotka nieszczęście, to ma on regres do tego społeczeństwa, dla którego w ofierze życie poniósł. Ale jest to tak niewyraźnie napisane, że jakkolwiek nie mam osłabionego zwroku, musiałem się patrzeć kilka razy, czy się to takiemu lekarzowi należy, czy też nie, jeżeli 5 lat służby nie wybył. A mnie się zdaje, że jeszcze większy dług zaciąga społeczeństwo wobec człowieka, który poniósł życie w ofierze w kwiecie wieku, gdy jako młodzieniec marzył o świetnej przyszłości całą duszą pracować chciał, a ginie na posterunku, to się prędzej należy jeszcze jemu i jego pozostałej rodzinie emerytura.

Chciałbym to więc w §. 6 ust. 2. wyraźnie zaznaczyć.

Jeszcze jedno.

W §. 14. jest rzecz, która mnie jako lekarza poruszyć musiała, bo jest powiedziane miedzy innemi, że wdowa, która samowolnie męża opuściła, traci prawo do emerytury.

„Samowolnie“ jest pojęciem bardzo względnem.

Wszak są choroby zaraźliwe, gdzie ta wdowa, matka dzieciom, nie mogła być przy łożu tego męża obecna, choćby go jak najbardziej kochała, bo albo dzieci stracą matkę, albo ona przyniesie dzieciom zaraźliwą chorobę, a ustawa postanawia, że jeżeli przy śmierci męża nie była, traci prawo do emerytury.

Na ten temat mówiłbym długo, gdyby nie to, że mimowoli JE. p. Marszałek i Panowie sami musicie się niecierpliwić, bo czas mamy na minuty policzony.

Zgłoszę więc tylko przy §§. 6., 12., 14. i 22. poprawki i sądzę, że Wysoka Izba je przyjmie, bo zdaje mi się, że w imię sprawiedliwości nie prosić, ale żądać tego mam prawo.

Poprawki moje są:

(*czyta*)

§. 6. W ustępie drugim po słowach „do zarobkowania“, dodanie słów: „nawet przed upływem 5 lat służby“, dalej jak w tekście i wówczas otrzyma on.

§. 12. opuścić ustęp 5.

§. 22. w ustępie pierwszym opuścić słowo „wyłącznie“.

Ustęp drugi opuścić.

§. 14. skreślenie w ustępie 2. „lub samowolnie męża opuściły“.

Marszałek. Dalszy ciąg rozprawy odraczam do posiedzenia wieczornego.

Obecnie posiedzenie odraczam do godziny 7 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. minut 57 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 4. listopada 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 31. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Jesteśmy przy rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wzdziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Do głosu zapisany p. Dudykiewicz. Udzielam mu głosu.

P. **Dudykiewicz.** Wysokaja Pałato!

Jesły ja potrebowaw hołosa pry debati nad sym zakonom, to ne dla toho, szczoby howoryty protyw neho, bo soznaju z ciłym Sojmomjeho potężnist i neobchodymist i znaju, jak sympatyczno pryniat sej zakon Wysokoju Pałatoju. Ne namiren ja howoryty i za nym, bo uważaju to łysznym.

Wysokyj Sojm pry debati nad widczytom sanitarnoho departamenta krajewoho Wydiła i pry druhych słuczajach daw dokazatelstwo toho, szczo szczytajet narodne zdorowie wełykym błahom, wid kotroho zawysyt ne łysz syła narodu, no i błaho wseho kraja, jeho rozwitije i progres.

Poniatne, szczo kraj starajetsia pidderżaty i ochraniaty narodnoje zdorowle. Z druhoj-że storony poniatne takoż, szczo trebujuczy wid likarej służby, kraj obowiazan widpowidno ich wynadhorodyty i postaratyś, szczoby tiji, kotri sowistno i czestno ispowniajut swij obowiazok w wydu kraja, mały także obezpeczenuju starist.

Dlatoho ne sumniwajuś, szczo sej zakon bude pryniatyj Sojmom i prynese obezpeczenie naszym okrożnym likaram, na jakoje ony zasłuhujut.

Odnak, szczoby tak buło, ja dołżen wystupyty protyw nikotorych postanowłenij seho zakona, kotoryi krywdiat tych likarej w niskolkych widnoszeniach. Ony krywdiat ich dlatoho, szczo stawlajut ich w położenie hirsze, jak położenie likarej derżawnych, w położenie hirsze, jak położenie wsich służaszczych kraja i derżawy.

No mało toho.

W sem zakoni taki nedostatki, kotoryi iskazujut, szczoby sej zakon zdiłał sia zakonom, szczoby on połuczyw sankcyju, szczoby dawno ożydanoje obezpeczenie likarej pryznanije im, ich wdowam i syrotam pensyj osuszczestwyłoś.

Wże mij peredbesidnyk, hospodyn p. Jabłońskyj wkazaw na tii nedostatky, a ja, zhołosywszy sia jeszcze wczera k słowu, choczu ośwityty Wysokomu Sojmu ti nedostatky zakona, szczoby pryczynytyś k ich ustronenia z odnoj storony w ciły wozstanowłenija sprawedływosty w wydu likarej, a z druhoj-że storony w ciły obezpeczenija sankcyi zakona.

Ja dołżen izwynytyś, szczo jako człen administracyjnoj komisyi wystupaju protyw jeji predłożeniju.

Koły sia sprawa obsużdałaś w administracyjnoj komisyi, ja buduczy zaniatym w druhoj komisyi, ne prynymaw uczastija pry obsużdaniju imenno tych postanowłenij projekta zakona, kotoryi teper osporywaju i to izwyniajet mene.

Z druhoj storony ne mohu ne otmityty, szczo osporywajemyi mnoju postanowłenija wziati iz projekta krajewoho Wydiła, chotia referent riszytelno protyw nych wystupyw.

W perwoj linii rozchodyt sia o upredilenia §§. 22. i 12.

Projekt krajewoho Wydiła, pryniatyj administracyjnoju komisyjeju, postanowlajet, szczo wo wsich diłach widnosiaczych sia do seho zakona, riszaje iskluczytelno krajewyj Wydił.

Slidowatelno Wydił krajewyj riszajet także w diłach emerytury. §. 22. postanowlaje, szczo jesły likar riszeniem

Wydiła krajewoho jest newdowołenyj, maje prawo widkłykatyś do Wydiła krajewoho.

Odnak, jesłyby win i tym ostaw sia newdowołenyj i postaraje sia w dorozi prawa kromi Sojma dochodyty swoi prawa, no to tratyt ciłkom prawa na emeryturu.

Jest se postanowa jak kazawjem persze nezwyczajno nesprawedływa, nesprawedływa sym, szczo okružnych likariw stawlaje w położenie dałeko hirsze, jak położenie kożdoho druhoho czy to derżawnoho, czy krajowoho uriadnyka, derżawnoho czy krajewoho słuhu, bo kożdomu z nych, jesły win czuwstwuje sia krywdżenyj czy to w poczysłeniu lit służby, czy w wymireniu emerytury, prysłuhuje prawo protyw derżawi, protyw kraja wystupaty w dorozi prawa i pered administracyjnym Trybunałom szukaty toho prawa.

Dlaczohoż w wydu toho obszczoho zakona iskluczyty okružnych likariw, dlaczoho ne maje im prysłużaty takie same prawo, jakie prysłuhuje kożdomu, kotryj służyt derżawi, iły kraju.

Administracyjna komisyja stała na toj toczci zrinia, szczo widnoszenie likaria jest widnoszeniem dohowornym, szczo jest dohoworom, kontraktom, a w ślidztwi toho, Wydił krajewyj, kotryj zakluczaje kontrakt z tym likarem, może do toho dohoworu wstawyty taki oprydiłenia, jaki chocze.

Ne każu, szczo tak buty powynno. Bo usłowia takoho dohoworu ustanowlaje sia obu dohowornymy storonamy.

Ałe jesłyby toj okružnyj likar znachodyw sia dijstwytelno w takim tiażkim położeniu, szczoby musiw pryniaty taki odnostoronni usłowia dohoworu i ne buw w syli tomu protywytyś, to wżeż taki spory, kotri mohut wosmyknuty meży dohowornymy storonamy tj. meży likarem z odnoj, a Wydiłom krajewym z druhoj storony, w tym spori ne może buty Wydił krajewyj i storonoju i sudijeju, ne może buty in re sua iudex.

I protomu ja to opredilenie, jako nesprawedływe, ne możu uznaty.

Odnak to opredilenie jest ne łysz nesprawedływe, ono jest takym, szczo iskluczaje wozmożnist sankcyi, ono narusżaje osnownyj zakon, znachodyt sia z nym w superecznosty, a tym samym jest nedopuskalne.

Hława 15. zakona z 21. dekabr 1867 W. Z. D. Cz. 144. opredilaje, szc kożdyj, kotryj utwerdyt, szczo czerez kieś riszenie abo postanowłenie admi stracyjnoj własty nenaruszenyj w swoi prawach, maje prawo swoji trebowa pered administracyjnym trybunałom d chodyty, jeho tam predjawyty.

To jest postanowłenie osnowne, der żawne i wsi druhi postanowłenia, jakib były pryniati czy krajewym, czy derżawnym zakonodatelstwom, sut neważni, sut neoprawdani.

Jesłyż tym opredilenim ne łysz iskluczuje sia prawa dla okružnych likariw dochodyty swoho prawa pered administracyjnym trybunałom, ałe protywyt sia osnownym zakonom, zaporuczenym prawam, to jest se jarkim naruszeniem toho zakona i ono nijakym sposobom w zakoni ostatyś ne może.

I dlatoho se postanowłenie jako nesprawedływe, se postanowłenie jako protywzakonne musyt z toho zakona ustupyty, jesły my choczemo, szczoby sej zakon zdiław sia zakonom, szczoby sej zakon ne łysz riszyty Sojmom, ale połuczyty takoż z cisarskoju sankcyju.

Ne możemo inaksze postupyty, jak zakon osnownyj derżawnyj prypysuje, my dowżni i okružnym likaram zistawyty prawo w słuczaju pokrywdżenia, w słuczaju, jesły tii likari budut czuwstwowałyś w swoich prawach wjakyj sposib nebud' naruszenymy, dochodyty toho prawa pered administracyjnym tryybunałom, kotryj suszczestwujet na osnowi zakona z 22. oktabria 1875 W. D. Z. U. Cz. 376, kotryj w §. 2. każe, szczo administracyjnymy własciamy, protyw kotrych riszeniam, iły postanowłeniam można wnesty żałobu w administracyjnyj trybunał, sut na riwni orhany derżawnoj administracyi jak i orhany krajewoj administracyi, powitowi i hromadski.

Orhanom krajewoj administracyji jest u nas Wydił krajewyj i protyw postanowleniam krajewoho Wydiła prysłuhuje żałoba w administracyjnyj trybunał

Dlatoho ja predkładaju, szczoby z projekta administracyjnoj komisyi, kotore sohłastne z projektom krajewoho Wydiła, wyniaty postanowłenie § 12. ustup 5, kotryj zwuczyt

(*czyta*:)

„Jeżeli przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego, w sprawach niniejszą ustawą

objętych czy to w drodze sądowej lub jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem rogi do Sejmu krajowego, poszukuje pocy" szczoby sej ustup buw ciłkom opuczenyj, a konsekwentno takoż, szczoby §. 22. w ustupi perszim słowo „wyłącznie" buło opuszczene, a takoż i ciłyj ustup druhyj.

Pozostawlajuczy inszym besidnykam howoryty o inszych strohostiach seho zakona choczu zwernuty uwahu jeszcze na odno postanowłenie, kotre protywyt sia zakonam osnownym.

§. 14. seho zakonoprojekta normuje prawa do emerytury wdiw po likarach okružnych i postanawłaje w ustupi druhym, szczo prawa do emerytury ne majut ne łysz rozwedyni wdowy i wdowy, kotori sut rozdiłeni wid muża po własnoj wyni, ałe i taki wdowy, kotori samowilno ostawyły swoho muża. Se postanowłenie, jakoho ne znachodymo ni w odnym zakoni.

Se postanowłenie, kotore protyworiczyt faktycznym widnosynam i prawnym poniatiam. Bo jesły tut peredbesidnyk nawiw oden słuczaj, szczo wdowa prymirom w słuczaju piatnystoho tyfa może ostawyty muża, szczoby spasaty swoje zdorowle i żytie, to tot prymir jabym ne pryniaw, bo jesłyb o to rozchodyło sia, to takij wdowi ne dawbym pensyi, bo obowiazkom żeny bezusłowno w słuczaju tiażkoji choroby i opasnosty żytia muża pry nym ostatyś i wytrymatyś. Ałe sut położenia w suprużestwi, szczo żena chocz samowilno ałe prynewołena swoim mużem ostawlaje jeho. My możemo sobi predstawyty brutalni widnoszenia muża, kotoryj żeny wprawdi ne wykydaje za dwery, odnak z żenoju tak sia obchodyt, szczo jeji ne pozistaje niczo inszoho, jak widijty wid muża.

A todi za szczoż ona maje buty karana, czy za te, szczo w suprużestwi ne zaznała szczaśtia, szczo musyła swoho muża ostawyty, jeszcze sia maje łyszyty prawa na emeryturu po swoim muži?

Toby była kara nesprawedływa.

Ałe szczo ważnijsze, to prawna storona. Zakou pryznaje prawo emerytury wdowi, kotra rozijszła sia zi swoim mużem, jesły ona toho ne zawynyła, a jakże można jako pryczynu do poterji prawa emerytury uważaty te, jesły żena ne rozijszła sia z mużem, ałe jeho ostawyła samowilno?

Jesły wże pry rozdili supruhy wid stołu i łoża riszaje to rozdił i wynu żeny, to jakżeż można pry bezwynnim(bo my znajemo, szczo zakon o tim ne każe), ostawłeniu muża żenoju stawyty żenu w tak tiażku wynu, kotra potiahaje za soboju poterju prawa na emeryturu. Postanowłenie u wyższim stepeni nesprawedływe, ałe i protywzakonne, bo jesły trebojit sia wyna żeny pry rozdili suprużestwa dla toho, szczoby poterjała prawo na emeryturu, to ne można samowilnoho ostawłenia muża, jesły ne znajemo pryczyny, jesły ne znajemo, po czyjij storoni wyna, stawyty na riwni.

Dlatoho to i w tim widnoszeniu predkładaju poprawku w tim zmyśli, szczoby napered w ustupi druhim §. 14-toho meży słowa: „z własnej" i „winy", wstawyty słowo: „ich", a słowa: „lub które samowolnie męża opuściły" ciłkom opustyty. Doperwa jesły Wys. Sojm izwołyt prykłonytyś tim moim predłożeniam, jesły Sojm dijswytelno w toj sposib isprawyt zakon, win stane sia zakonom, zmoże połuczyty cisarsku sankcyju i my spownymo nasz dowh w wydu okružnych likariw i w wydu kraju, kotromu wony służat dla błoga joho naroda i sochranenja joho zdorowla.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma poseł Cipser.

P. **Cipser**. Wysoka Izbo!

W sprawozdaniu komisyi czytamy, że ustawa ta jest wzorowana na analogicznych ustawach, obowiązujących w służbie rządowej i autonomicznej, z tego też powodu w §. 6. wstawiono postanowienie, że prawo do pensyi przysłuża wdowie i sierotom wtedy, jeżeli dotyczący lekarz miał 5 lat służby. Całe społeczeństwo odczuwa, że tego rodzaju postanowienie, które obecnie obowiązuje w służbie rządowej i autonomicznej, jest niesłuszne i krzywdzące,

Z tego powodu należałoby też postawić wniosek na zmianę w tym duchu, w jakim przemawiali tu pp. Jabłoński i Dudykiewicz.

W §, 18. znowu jest analogicznie jak w innych ustawach obowiązujących w służbie rządowej powiedziane, że sierotom przysługuje prawo do pensyi tylko do 24 roku życia. Ustawy wszystkie dlatego tak postanawiają, ponieważ wychodzą z zapatrywania, że dzieci po 24

roku życia powinny już zarabiać sobie same na chleb.

To postanowienie jest słuszne, ale chcę zwrócić uwagę Wys. Izby, że jest wiele wypadków, że sieroty, które ukończyły 24 lat życia, z powodu słabości umysłowej lub fizycznej na chleb zarobić nie potrafią, więc z tego powodu należałoby także postawić wniosek, aby także sieroty pobierały pensyę i po skończeniu 24 lat życia.

Ja też chciałem postawić tego rodzaju wnioski, ponieważ atoli od prawników dowiedziałem się, że tego rodzaju wnioski mogłyby doprowadzić do tego, że cała ta ustawa nie doszłaby do skutku, albowiem tego rodzaju postanowienia musiałyby być najpierw przeprowadzone w tych ustawach pensyjnych, które obecnie obowiązują dla sług i urzędników rządowych i autonomicznych.

Ze względu na tę okoliczność ja wstrzymuję się od postawienia wniosku co do powyższych zmian, natomiast wyzyskuję obecną sposobność w tym kierunku, i apeluję do posłów z parlamentu, ażeby ci przeforsowali zmianę odnośnych postanowień w ustawach obowiązujących obecnie w służbie rządowej, poczem zmiany te w ustawach krajowych przeprowadzone będą.

Ja osobiście znam sieroty, które skończyły 24 rok życia i w najokropniejszej nędzy żyją właśnie z tego powodu, że ta ustawa pod tym względem jest tak wadliwą.

Z tego też powodu zwracam się równocześnie do dziennikarstwa z prośbą, ażeby dziennikarstwo nasze także było łaskawe i wzięło powyższe okoliczno- pod uwagę i ze swej strony w tej słusznej sprawie zaagitowało, a tem samem ułatwi posłom parlamentarnym przeprowadzenie tej ustawy, która bezwarunkowo będzie prawdziwem błogosławieństwem dla społeczeństwa.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**. Wysoki Sejmie!

Przedłożona Wys. Izbie ustawa emerytalna dla lekarzy okręgowych już w rozprawie ogólnej spotkała się z niezbyt przychylną oceną zwłaszcza ze strony p. Jabłońskiego, który zarzucił wogóle, że ta ustawa nie daje lekarzom tego, co im dać należało, i że w niektórych postanowieniach jest niekorzystną dla nich lub niesprawiedliwą.

W odpowiedzi na to muszę podnieść, że choć projekt ustawy przez komisyę wniesiony nie ma pretensyi do zupełnej doskonałości, i może nie we wszystkich postanowieniach odpowiada życzeniom interesowanych, to jednak nie jest on nie do przyjęcia i ośmielam się wyrazić przypuszczenie że gdyby ten projekt w tej formie stał się ustawą, to przecież jeszcze zadowoliłby ogół lekarzy okręgowych zapewniając im bądź co bądź przyszłość.

Że zaś dziwnym zbiegiem okoliczności ustawa ta została wniesioną w czasie, kiedy wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, to muszę zaznaczyć, że projekt ustawy emerytalnej dla lekarzy okręgowych jest o wiele korzystniejszym od ustawy o ubezpieczeniu urzędników, której to ustawie musieliby lekarze podlegać na wypadek nieuchwalenia ustawy krajowej. Projekt ten jest korzystniejszym podwójnie. Raz, że nakłada na interesentów o wiele mniejsze ciężary i niższe wkładki do funduszu pensyjnego niż ustawa o ubezpieczeniu urzędników, powtóre, że zapewnia wydatniejsze zabezpieczenie i to w pełnej wysokości emerytury nie po 40 ale po 35 latach służby. Są to więc bezsprzecznie postanowienia dla lekarzy korzystne Potem też trzeba nadmienić, że ustawa emerytalna dla lekarzy okręgowych jest też pod niektórymi względami korzystniejszą dla nich niż statut pensyjny dla lekarzy krajowych i urzędników zakładów krajowych i dla lekarzy szpitali krajowych i prowincyonalnych. Wreszcie zaznaczam, że komisya w rozpatrywaniu przedłożonego jej przez Wydział krajowy projektu ustawy emerytalnej, brała też pod rozwagę dezyderata lekarzy przedstawiane jej w petycyi wniesionej do Sejmu przez Izbę lekarską i ważniejsze postulata uwzględniła jak np. że za podstawę do wymiaru emerytury bierze się nie minimum płacy, ale rzeczywistą przez lekarzy pobieraną płacę w chwili przejścia w stan spoczynku. Więc temu najważniejszemu życzeniu stron interesowanych w projekcie ustawy zadość uczyniono.

Wobec tego proszę Wys. Izbę o

przejście do dyskusyi szczegółowej, a co do zgłoszonych tu poprawek, złożę odpowiednie oświadczenie przy dyskusyi nad dotyczącymi paragrafami.

Marszałek. Poprawki p. Jabłońskiego i p. Dudykiewicza są identyczne.

P. **Jabłoński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński.** Jest to dowodem tylko jak te poprawki są słuszne, bo daję słowo, żeśmy się z p. Dudykiewiczem zupełnie nie porozumiewali.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi, będę podawał te paragrafy, do których nie zgłoszono żadnych poprawek, łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby. (*Nikt się w Izbie temu nie sprzeciwia*).

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych paragrafów ustawy.

Sprawozdawca p. **Wrzesniowski** Przedewszystkiem muszę sprostować omyłkę druku w tekccie ustawy. Mianowicie w paragrafie 3. ustęp ostatni w trzecim wierszu od końca zamiast słowa: „ich“ ma być słowo: „tych“.

(*czyta*):

Postanowienia ogólne.

§. 1.

Stale mianowani lekarze okręgowi mają prawo do emerytury, a pozostałe po nich wdowy i sieroty prawo do zaopatrzenia, a to w granicach tą ustawą określonych.

§. 2.

Postanowienia ustawy niniejszej mają zastosowanie do wszystkich lekarzy okręgowych, którzy w dniu nominacyi nie przekroczyli 40. roku życia.

Lekarze okręgowi, którzy w chwili nominacyi przekroczyli powyższy wiek normalny, a nie dosiągnęli lat 46-ciu, mogą nabyć prawa z niniejszej ustawy emerytalnej wypływające po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Lekarze okręgowi, którym na mocy poszczególnych uchwał Wydziałów powiatowych zabezpieczoną już została płaca emerytalna i zaopatrzenie dla ich wdów i sierót, nie tracą nabytych praw z tego tytułu, o ile one są korzystniejsze, aniżeli niniejsza ustawa to zapewnia, i w takim razie fundusz krajowy przyczyniać się będzie do odnośnych wydatków powiatów udziałem w wysokości oznaczonej w §. 3. tej ustawy.

Tacy jednak lekarze, jakoteż ci, którzy pobierają już emeryturę z innych funduszów publicznych, nie nabywają praw z niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*):

Fundusz pensyjny.

§. 3.

Celem zapewnienia lekarzom okręgowym emerytury, a ich wdowom i sierotom zaopatrzenia, utworzony zostaje fundusz pensyjny, do którego wpływać mają:

a) opłaty uiszczane przez lekarzy okręgowych w wysokości 3% od pobieranej płacy lekarza okręgowego;

b) jednorazowe opłaty w kwocie 100 koron, uiszczane przez lekarzy okręgowych od dekretów nominacyjnych;

c) opłaty funduszu powiatowego, wynoszące 3% od płac pobieranych przez lekarzy okręgowych w odnośnym powiecie,

d) opłaty funduszu krajowego w tej samej wysokości, wreszcie

e) grzywny nakładane wedle §. 15. ustawy z dnia 5. października 1906 Dz. u. kr. l. 148.

Opłaty powyższe pod a) c) d) wyszczególnione są minimalne i w miarę potrzeby mogą być w odpowiednim stosunku podwyższone, gdyby dochody z tych opłat okazały się niewystarczającymi do pokrycia wydatków na płace emerytalne, pensye wdowie i zaopatrzenia sieroce.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Do ustępu pod literą b) wnoszę dodatek: „opłaty te mogą być uiszczane ratami“.

Marszałek. Kto ten dodatek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**. Zgadzam się z tą poprawką.

Marszałek. Podaję tedy do głosowania §. 3. wraz z poprawką p. Merunowicza. Kto go w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*):

§. 4.

Funduszem pensyjnym zarządza Wydział krajowy.

Koszta tego zarządu ponosić będzie fundusz krajowy tak długo, dopóki fundusz pensyjny nie wykaże nadwyżki, z której koszta zarządu częściowo lub w całości będą mogły być pokrywane.

Policzalny czas służby.

§. 5.

Przy przeniesieniu lekarza okręgowego w stały lub czasowy stan spoczynku policzone mu będą lata przepędzone nieprzerwanie w służbie lekarza okręgowego, licząc od dnia złożenia przysięgi służbowej.

Jdżeli lekarz okręgowy przeniesiony w czasowy stan spoczynku obejmie napowrót posadę, w takim razie przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku przyjęte będą za podstawę do obliczenia definitywnej płacy emerytalnej tylko lata spędzone rzeczywiście w służbie z pominięciem okresu spędzonego w czasowym stanie spoczynku.

Przy wymiarze emerytury wliczonym będzie lekarzom okręgowym czas takiej samej służby odbytej w innym okręgu (powiecie), jeżeli przejście z jednego okręgu do drugiego nastąpiło bez przerwy.

Lekarzom, którzy bezpośrednio przed uzyskaniem posady lekarza okręgowego pozostawali nieprzerwanie w czynnej służbie przy szpitalach krajowych lub powszechnych, policzonym będzie czas tej służby przy przeniesieniu w stan spoczynku i wymiarze emerytury, pod warunkiem wniesienia opłat przewidzianych §. 3. niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**. Prostuję omyłkę druku a mianowicie w 2. ustępie zamiast słowo „nieudolność“ ma być słowo „niezdolność“ (*czyta*).

Wyjątkowe policzenie lat służby.

§. 6.

Jeżeli świadectwem lekarskiem stwierdzonem zostanie, iż lekarz okręgowy pozostający w czynnej służbie co najmniej przez lat 5 przy wykonywaniu tej służby, względnia z powodu jej spełniania stał się zupełnie niezdolnym do dalszej służby lekarskiej okręgowej, w takim razie doliczone mu będą lata brakujące do ustanowionego §. 10. okresu lat 10-ciu służby.

Gdyby jednak z powodu pełnienia służby lekarskiej okręgowej wynikła dla lekarza okręgowego udowodniona świadectwem lekarskiem zupełna niezdolność do zarobkowania, wówczas otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku emeryturę należącą się za 20 lat służby.

Marszałek. Do tego paragrafu jest poprawka p. Jabłońskiego, która opiewa (*czyta*).

W ustępie drugim po słowach „do zarobkowania, dodanie słów: „nawet przed upływem 5 lat służby“ dalej jak w tekście i wówczas otrzyma on“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Jabłoński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński**. Wysoki Sejmie!

Jak to już przy sposobności rozprawy ogólnej miałem zaszczyt podnieść, mieści w sobie §. 6. proponowanej ustawy postanowienie niesłychanie niesprawiedliwe i krzywdzące dla lekarzy, a mianowicie, że taki lekarz okręgowy może otrzymać emeryturę w razie niezdolności do

służby tylko w takim razie, jeżeli co najmniej przez 5 lat w tej służbie pozostawał. — Nie mieści zaś ten paragraf w sobie wcale postanowienia, a przynajmniej nie wynika to wyraźnie z ustępu 2-go tego paragrafu, czy w razie śmierci tego lekarza przed temi 5 latami ma rodzina jego prawo do zaopatrzenia, czy też nie. Nie wątpię, że było to intencyą komisyi, bo proszę panów, lekarz okręgowy narażony jest w każdej chwili na możliwość zarażenia się, bo ciągle ma do czynienia z temi chorobami zaraźliwemi, i wielki dług zaciąga społeczeństwo wobec człowieka, który w pełni sił męskich, w kwiecie w eku, składa życie swe w ofierze temu społeczeństwu, kiedy całą duszą chciał pracować; byłoby to dlań największą krzywdą, gdyby wdowa i pozostała rodzina miały pozostać bez żadnego zaopatrzenia, bez suchego nawet kawałka chleba.

Gdy zaś wobec niejasnego brzmienia §. 6. prawo to pozostałej rodzinie mogłoby okazać się problematycznem, przeto stawiam poprawkę, aby w ustępie drugim po słowach „do zarobkowania“, dodać słowa „nawet przed upływem 5 lat służby“ dalej jak w tekście i „wówczas otrzyma on . . . . “

i proszę Wysoką Izbę jak najgoręcej o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**.

Imieniem komisyi sprzeciwić się muszę poprawce p. Jabłońskiego. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że taki sam przepis mieści się w statucie służbowym i emerytalnym przeważnej ezęści lekarzy prowincyonalnych i komisya administracyjna wychodziła z tego zapatrywania, iż przepis ten nie krzywdzi bynajmniej lekarzy okręgowych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poprawka p. Jabłońskiego jest dodatkiem do §. 6. poddam więc naprzód pod głosowanie §. 6. w brzmieniu proponowanem przez komisyę, a następnie dodatek p. Jabłońskiego.

Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Jabłońskiego, który opiewa (*czyta*).

W ustępie drugim po słowach „do zarobkowania“, dodanie słów: „nawet przed upływem 5 lat służby“ dalej jak w tekście i „wówczas otrzyma on . . . “ zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*).

Jest mniejszość.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §§. 7—11. włącznie.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*).

Przeniesienie w stan spoczynku.

§. 7.

Przeniesienie w stan spoczynku jest:

1) stałe i następuje na żądanie lub z urzędu — albo

2) czasowe (kwieskowanie) i następuje z urzędu.

Przeniesienie w stały stan spoczynku.

§. 8.

1) Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie może nastąpić.

a) jeżeli lekarz okręgowy wykaże co najmniej 10 lat nieprzerwanej służby a nadto orzeczeniem lekarskiem (§. 6.) stwierdzonem zostanie, roszący na zawsze do pełnienia służby lekarskiej okręgowej stał się niezdolnym;

b) jeżeli przekroczył 70 lat życia, wreszcie

c) jeżeli wysłużył 35 lat na posadzie lekarza okręgowego.

2. Przeniesienie w stały stan spoczynku z urzędu zarządzi Wydział krajowy ze względów służbowych według własnego uznania.

§ 9.

Wydział krajowy przeniesie lekarza okręgowego w czasowy stan spoczynku:

1) jeżeli chwilowa niezdolność do służby prawdopodobnie z czasem da się usunąć.

2) jeżeli posada nadana została zwiniętą, a umieszczenie na innej na razie jest niemożliwe,

3) jeżeli Wydział krajowy uzna przeniesienie takie za wskazane ze względów służbowych.

Lekarz okręgowy przeniesiony w czasowy stan spoczynku, winien na wezwanie Wydziału krajowego do dni 30-tu li-,

cząc od dnia doręczenia tego wezwania albo umieszczenia onego w gazecie urzędowej objąć wskazaną sobie posadę. Wezwanie to wyda Wydział krajowy:

a) jeżeli świadectwem lekarskiem stwierdzonem zostanie takie polepszenie stanu zdrowia, iż przeniesiony w czasowy stan spoczynku może objąć posadę, którą przedtem zajmował, albo inną odpowiednią;

b) jeżeli lekarz kwieskowany z powodu zwinięcia posady może być umieszczony na innej posadzie, względnie w innym okręgu;

c) jeżeli Wydział krajowy uchyli zarządzone przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

Wymiar emerytury.

§ 10.

Wysokość płacy emerytalnej w stałym lub czasowym stanie spoczynku wynosi za pierwsze 10 lat policzalnej służby 40%, a za każdy następny rok służby 2·4% ostatniej płacy pobieranej przez lekarza okręgowego.

Po 35-letniej służbie zatem należy się pełna emerytura w wysokości całej ostatniej płacy.

Przy obliczaniu czasu służby liczą się ułamki roku, o ile przekraczają sześć miesięcy, za cały rok służby.

Odprawa.

§. 11.

Lekarzowi okręgowemu, który z powodu stwierdzonej świadectwem lekarkiem niezdolności do pełnienia swoich obowiązków urzędowych uwolniony zostaje ze służby, zanim uzyskał prawo do emerytury, względnie nie odbył jeszcze 5 lat łużby, należy się odprawa w wysokości jednorocznej płacy ostatniej.

Lekarzowi okręgowemu, który nie nabył jeszcze prawa do emerytury, a uwolnionym zostaje od służby z powodu zwinięcia zajmowanej posady i niemożności przeniesienia go na inną odpowiednią (§. 8. p. 2) nalezy się odprawa w wysokości 50% ostatniej jednorocznej płacy.

Lekarzowi okręgowemu, który w drodze dyscyplinarnej usunięty zostaje z posady, odprawa się nie należy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Wrzesnowski.**

Prostuję omyłkę druku, a mianowicie w ustępie 1. zamiast słowa „nieudolności“ ma być słowo „niezdolności“.

(*czyta*)

Utrata prawa do emerytury.

§. 12

Lekarz okręgowy traci prawo do emerytury:

1) jeżeli dobrowolnie zrzeka się swojej posady lub samowolnie służbę opuszcza, nie udowodniwszy niezdolności do jej pełnienia;

2) jeżeli w drodze orzeczenia dyscyplinarnego usuniętym został z posady;

3) jeżeli będąc w czasowym stanie spocznku, nie uczynił zadość wezwaniu Wydziału krajowepo (§. 9.) co do objęcia wskazanej sobie posady;

4) jeżeli za zbrodnię, występek, albo za przekroczenie, wynikłe z chęci zysku lub naruszające moralność publiczną prawomocnie został zasądzonym, wreszcie

5) jeżeli przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawach niniejszą ustawą objętych czy to w drodze sądowej lub w jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem drogi do Sejmu krajowego, poszukuje pomocy.

Marszałek. Do tego paragrafu postawił p. Jabłoński poprawkę a mianowicie.

(*czyta*)

„opuścić ustęp 5“.

Do ust. 5 tego paragrafu zażądał głosu p. Jabłoński.

Udzielam mu głosu.

P. **Jabłoński.** Wysoki Sejmie!

Już szanowny kolega p. Dudykiewicz wykazał niezbicie, że gdybyśmy przyjęli §. 12, a w szczególności ustęp 5. tego paragrafu w brzmieniu proponowanem przez komisyę, to cała ta ustawa będzie narażona na to, że nie otrzyma sankcyi; ustęp ten bowiem sprzeciwia się ustawie zasadniczej o Trybunale administracyjnym.

Nie jestem prawnikiem, ale przyznać muszę, że tego rodzaju postanowienie, aby ktoś za to tylko, że upomina się częstokroć może zupełnie słusznie i w najlepszej wierze o prawa swoje w inny

sposób, jak określony w ust. 5. §. 12. tracił wskutek tego zupełnie prawo do zaopatrzenia i do emerytury, wydaje mi się bardzo niesprawiedliwem i krzywdzącem wysoce lekarzy okręgowych.

Dlatego proszę usilnie o całkowite opuszczenie ust. 5 §. 12. projektowanej ustawy.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.** Po porozumieniu się z komisyą oświadczam, iż przyjmuję poprawkę proponowaną przez p. Jabłońskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wobec tego, że p. sprawozdawca przyjął poprawkę, zaproponowaną przez p. Jabłońskiego, poddam pod głosowanie §. 12. z uwzględnieniem poprawki p. Jabłońskiego. tj. z opuszczeniem ust. 5 tego paragrafu.

Kto przyjmuje §. 12. z opuszczeniem ustępu 5., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wrzesniowski** (*czyta*)

O pensyach wdowich.

§. 13.

Pensyę wdowią otrzymują:

1) Wdowy po tych lekarzach okręgowych, którzy w czasie zgonu bądź już pobierali płacę emerytalną, bądź też posiadali prawo do emerytury, jeżeli małżeństwo było zawarte przed lub w czasie czynnej służby, jednak przed ukończeniem 55 roku życia zmarłego męża;

2) wdowy, których małżonkowie utracili życie skutkiem przypadku, jaki ich dotknął z powodu pełnienia służby lekarza okręgowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowsk** (*czyta*)

§. 14.

Nie mają prawa do pensyi wdowiej:

1) wdowy, których mężowie nie mieli prawa do emerytury lub to prawo utracili;

2) wdowy rozwiedzione i wdowy z własnej winy sądownie od stołu i łoża seperowane, lub które samowolnie męża opuściły;

3) wdowy, których mężowie zamiast stałej emerytury otrzymali odprawę, lub zrzekli się dobrowolnie emerytury.

Marszałek. Do tego paragrafu postawił p. Jabłoński poprawkę a mianowicie żąda skreślenia w ustępie 2 „lub samowolnie męża opuściły".

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Jabłoński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński.** Jak już zapowiedziałem w rozprawie ogólnej, a ponadto powołując się na wywody p. Dudykiewicza, pod tym względem bardzo przekonywujące, stawiam do 2 ustępu §. 14. poprawkę, aby w tym ustępie opuścić słowa „lub samowolnie męża opuściły".

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy p. sprawozdawca przyjmuje tę poprawkę?

Sprawozdawca. Imieniem komisyi przyjmuję tylko poprawkę p. Dudykiewicza, a mianowicie (*czyta*:)

aby między słowa „własnej" a „winy" wstawić słowo „ich" a nie mogę się zgodzić na opuszczenie tych słów, których opuszczenia żąda p. Jabłoński.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego poseł **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wniosek, aby żona, która opuściła męża, — nie traciła prawa do emerytury jest — przepraszam za wyrażenie — wysoce niemoralny, z drugiej zaś strony sprzeciwia się wszelkim tego rodzaju postanowieniom zawartym we wszystkich statutach emerytalnych.

Tutaj nie można mówić o tego rodzaju wypadkach, jakie przytoczyli p. Jabłoński, p. Dudykiewicz, to jest z powodu jakiegoś przymusu moralnego albo roz-

stania się, mowa jest tutaj wyraźnie o opuszczczeniu męża samowolnem, a w takim razie nie należy się prawo do pensyi wdowiej, gdyż to byłoby niewłaściwie i — nie mogę cofnąć wyrażenia: niemoralne.

Muszę się więc sprzeciwić tego rodzaju wyjątkom u lekarzy okręgowych, proszę więc nie przyjmować poprawki p. Jabłońskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Jabłońskiego polega na tem, że podczas gdy według wniosku komisyi w §. 14. jest powiedziane, że nie mają prawa do pensyi wdowiej te żony, które samowolnie opuściły, to p. Jabłoński żąda skreślenia tych słów to znaczy żeby te żony, które męża samowolnie opuściły, miały to prawo.

Podam więc naprzód do głosowania cały § 14, z opuszczeniem słów „lub samowolnie męża opuściły“ — oraz z poprawką p. Dudykiewicza, na którą się zgodził p. sprawozdawca.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Przyjęty.

Teraz podam do głosowania słowa proponowane przez komisyę, których opuszczenia domaga się p. Jabłoński. Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Są przyjęte.

Do §§. 15, 16, 17, 18, 19, 20 i 21 nikt nie zgłosił poprawek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ich łączne.

Sprawozdawca **Wrześniowski** *(czyta)*:

Oprawa wdowy.

§. 15.

Wdowa, której małżonek nie miał prawa do emerytury, lub do którego nie zastosowano wyjątkowego policzenia lat służby (wedla §. 6.) otrzymuje jednorazową odprawę równającą się ćwierćrocznej ostatniej płacy męża.

Wymiar pensyi wdowiej i zaopatrzenia sierot.

§. 16.

Pensya wdowy po lekarzu okręgowym wynosi 50% ostatniej przez tegoż pobieranej płacy.

Każdemu niezaopatrzonemu dziecku ślubnemu lekarza okręgowego, króry miał prawo poboru płacy emerytalnej lub emeryturę już pobierał, należy się po śmierci ojca dodatek na wychowanie w wysokości $^1/_2$ części pensyi wdowiej jednak najdłużej do ukończenia 24. roku życia.

Ogólna kwota tych dodatków nie może jednak przekraczać wysokości pensyi wdowiej. Dodatek powyższy wypłacanym będzie również sierotom po obojgu rodzicach w granicach §. 18. niniejszej ustawy zastrzeżonych.

Wdowom i sierotom po lekarzach okręgowych, którym służy prawo do pensyi względnie zaopatrzenia na mocy Najw. rozporządzenia z dnia 3. lutego 1856, Nr. 113. Dz. p. p. i z dnia 9. marca 1857 Nr. 05. Dz. p. p. nie będzie przyznana pensya wdowia względnie dodatek na wychowanie na podstawie niniejszej ustawy.

Utrata pensyi wdowiej.

§. 17.

Pawo do poboru pensyi wdowiej traci wdowa:

a) przez powtórne wejście w związek małżeński;

b) jeżeli w czasie wdowieństwa została prawomocnie zasądzoną za zbrodnię, występek albo za przekroczenie z chęci zysku pochodzące, lub przeciw obyczajności publicznej.

Utrata dodatku na wychowanie.

§. 18.

Dziecko traci prawo do dodatku na wychowanie:

1) skoro ukończy 24 lat wieku;

2) jeżeli otrzymało stałe zaopatrzenie;

3) jeżeli prawomocnie zasądzone zostało za zbrodnię, występek lub przekroczenie, wynikłe z chęci zysku, albo naruszające obyczajność publiczną.

Kwartał pośmiertny.

§. 19.

Wdowie, a jeśli ta już nie żyje, dzieciom lekarza okręgowego, który zmarł w czynnej służbie, posiadając prawo do emerytury, lub też w stanie spoczynku, należy się — niezależnie od innych poborów z tytułu zyopatrzenia — na opędzenie kosztów leczenia i pogrzebu kwartał pośmiertny w potrójnej kwocie tych poborów miesięcznych, które

zmarły pobierał w ostatnim czasie tytułem płacy, względnie emerytury.

W braku wdowy, względnie dzieci, może być kwartał pozgonny przyznany i innym osobom, o ile udowodnią, że łożyły na koszta leczenia i pogrzebu.

Postanowienia przejściowe.

§. 20.

Lekarze okręgowi mianowani przed wejściem w życie tej ustawy, którzy w chwili nominacyi przekroczyli 40 rok życia a nie dosiągnęli lat 50, mogą nabyć prawa z niniejszej ustawy emerytalnej wypływające tylko po uzyskaniu od Sejmu veniam aetatis,

§. 21.

Lekarzom okręgowym, mianowanym przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a pozostającym w czynnej służbie dłużej niż lat 10, może być przy wymiarze emerytury policzony czas w tej służbie spędzony najwyżej za 10 lat wstecz od chwili wejścia w życie tej ustawy, pod warunkiem, że opłacą taksę nominacyjną w kwocie 100 K. (§. 3). i przypadające za policzony okres służby 3% roczne wkładki od pebieranej w tym czasie płacy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.** (*czyta*):

Postanowienia końcowe.

§. 22.

We wszystkich przypadkach tą ustawą emerytalną objętych orzeka wyłącznie Wydział krajowy.

Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego wolno interesowanym w terminie nieprzekralnym dni 30 wnieść przedstawienie do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tego paragrafu postawił p Jabłoński poprawkę, a mianowicie

(*czyta*).

1. W ustępie pierwszym opuszczenie słowa „wyłącznie“

2, opuszczenie ustępu drugiego. P. Jabłoński prosił o głos. Udzielam mu głosu.

P. **Jabłoński.** Muszę znowu powiedzieć to samo, co p. Dudykiewicz. On ze stanowiska swego jako adwokat sądzi, że ten §. 22. w brzmieniu przez komisyę proponowanem nie uzyska sankcyi. Byłoby to nietylko ujmą dla tych, którym chcemy zapewnić ciężko zasłużony spokój życia, ale nawet i dla Sejmu nie byłoby pożądane. W ustawie znamy przedstawienia jako rekursy do władz ale samych przedstawień jako takich, nie znamy, jedynie w wypadkach, gdzie apelujemy a papa male informato ad papam melius informandum ale jak już rano zaznaczyłem, nie mogą one być podwaliną takiego prawa jak obecne. Nie róbmy więc krzywdy tym, którzy na tę ustawę ciężko zapracowali ofiarą nietylko pracy, ale i każdorazowem narażeniem życia i każdorazową myślą, że mogą osierocić rodziny; nie róbmy tego także ze względów osobistych, żeby tak doniosła ustawa jak wydana przy apelacyach do kuryi rzymskiej była równocześnie drugim egzemplarzem tej ustawy o galicyjskich lekarzach okręgowych

Dlatego wnoszę, żeby w pierwszym ustępie opuścić słowo „wyłącznie“ a drugi ustęp opuścić zupełnie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.** Imieniem komisyi zgadzam się na tę poprawkę.

P. **Jabłoński.** W takim razie szkoda żem mówił.

Marszałek. I ja to zdanie podzielam. Ponieważ sprawozdawca przyjął poprawkę p. Jabłońskiego, przeto §. 22. opiewa: „we wszystkich wypadkach tą ustawą emerytalną objętych orzeka Wydział krajowy“.

Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Do §§. 23., 24 jakoteż do tytułu i ustępu nikt nie zgłosił poprawek. Proszę więc o odczytanie ich łączne.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**

(*czyta*).

§. 23.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej w dzienniku ustaw i rozp. krajowych.

Po ogłoszeniu tej ustawy Wydział krajowy wyda w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem rozporządzenie wykonawcze do poszczególnych postanowień niniejszej ustawy emerytalnej.

§. 24.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

krajowa z dnia . . . . normująca płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy oraz tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca **Wrześniowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wiosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku posła Skwi[illegible]ć). Jes[illegible]
ki i tow. w sprawie ubezpieczenia byd[illegible]
i wniosku posła Skarbka i tow. w [illegible]
samej sprawie. (**Al. 450**).

Sprawozdawca p. Paygert ma gł[illegible]

Sprawozdawca p. **Paygert** (*zaczy[illegible]
czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę [illegible]
wolnienie p. Sprawozdawcy od czytan[illegible]
sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnien[illegible]
p. Sprawozdawcy od czytania spra[illegible]
zdania. Rozprawa otwarta, czy żąda [illegible]
głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żą[illegible]
rozprawa zamknięta, przystępujemy [illegible]
głosowania. Kto ten wniosek przyjmuj[illegible]
zechce rękę po[illegible]ć. (*Większość*). Je[illegible]
przyjęty. Proszę o odczytanie wniosk[illegible]
komisyi.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby opracował zmiany dotychczasowych ustaw w[illegible]
terynaryjnych w tym kierunku, iżby z[illegible]
bezpieczono rolników przed szkodam[illegible]
wyrządzanemi przez zarazy.

Poleca się Wydziałowi krajowemu[illegible]
aby w najbliższej sesyi niezawodn[illegible]
przedłożył Sejmowi projekt ustawy o [illegible]
bezpieczeniu bydła rogatego, które opie[illegible]
rać się będzie na dobrowolnych związkach[illegible]
lokalnych pod patronatem zakładu kra[illegible]
jowego.

Petycyę „Towarzystwa wzajemnych[illegible]
ubezpieczeń od utraty żywego inwenta[illegible]
rza w powiecie gródeckim“ o subwencyę[illegible]
na cele tego towarzystwa odstępuje si[illegible]
Wydziałowi krajowemu do zbadania[illegible]
i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*)!

Wzywa się c. k. Rząd, aby opracował zmiany dotychczasowych ustaw weterynaryjnych w tym kierunku, iżby zabezpieczono rolników przed szkodami wyrządzanemi przez zarazy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

wniosek zechce rękę podnieść. (*Więk*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, w najbliższej sesyi niezawodnie ułożył Sejmowi projekt ustawy o u-eczeniu bydła rogatego, które opie-ię będzie na dobrowolnych związ lokalnych pod patronatem zakładu owego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu żąda, rozprawa zamknięta, przystę-my do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk-szość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Petycyę „Towarzystwa wzajemnych zpieczeń od utraty żywego inwenta-w powiecie gródeckim“ o subwencyę cele tego towarzystwa odstępuje się działowi krajowemu do zbadania łatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy la kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu żąda, rozprawa zamknięta, przystę-jemy do głosowania Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więk-szość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi olnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkol-krajowej o stanie wychowania pu-cznego w roku szkolnym 1906/7 co do ępu IX. Budowa szkół. (**Al. 451**).

Sprawozdawca p. Długosz ma głos.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*zaczyna tać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwol-enie p. Sprawozdawcy od czytania spra-ozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia Sprawozdawcy od czytania sprawo-nia. Rozprawa otwarta, czy żąda kto su? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, prawa zamknięta, przystępujemy do osowania. Kto ten wniosek przyjmuje, chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest zyjęty. Proszę o odczytanie wniosków misyi.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Rady szkolnej kra-wej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7 co do budowy szkół ludowych ust. IX. przyjmuje się do wiadomości

2. Sejm wzywa c. k. Władze szkol-ne, aby ściśle przestrzegały ustawy o bu-dowie szkół ludowych, a w szczególności §. 9. tejże ustawy i świadczeń z krajo-wego funduszu nie czyniły zawisłemi od naddatków pieniężnych, do których stro-ny konkurujące ustawą nie są obowią-zane.

3. Poleca się Wydziałowi krajowe-mu, aby wynalazł środki na przyspiesze-ną i energiczną budowę nowych, a wzglę-dnie przebudowanie lub poprawę daw-nych budynków szkolnych w gminach, gdzie szkoły są umieszczone w budyn-kach nieodpowiednich, albo niezupełnie odpowiednich celom szkolnym, a które jako zaliczone do kategoryi III. gmin nie są objęte programem budowy szkół przyjętym przez Sejm uchwałą z 12. marca 1907.

4. Przesyła się Wydziałowi krajo-wemu petycyę gmin Nadbrzezie p. Tar-nobrzeg, Borki, Jarocin, Monasterz, Ja-szczur, Janowice do możliwego uwzglę-dnienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwar-ta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Żadna sprawa krajowa nie była o-taczana taką czujnością całego społe-czeństwa, nie była tak żywo omawiana, nie była podnoszna prawie na każdej se-syi sejmowej, jak sprawa zmniejszenia analfabetyzmu w kraju, jak sprawa pod-niesienia oświaty ludu, oświaty najsze-rszych warstw narodowych. Droga, jaką starano się tę smutną kartę naszej hi-storyi krajowej przemazać, droga, która miała dążyć do usunięcia analfabetyzmu. składała się z dwóch działów pracy,

Jednym z tych etapów było przygo-towanie jak największej liczby nauczy-cieli ludowych, którąby wystarczała na obsadzenie wszystkich posad w kraju, na zaopatrzenie wszystkich szkół w odpo-wiednie siły. Tą sprawą jako nie będącą na porządku dziennym zajmować się obecnie nie będę, zajmę się natomiast sprawą drugą mianowicie sprawą budowy szkół ludowych, stojąca obecnie na porządku dziennym.

Nie będę omawiał wszyskich tych ustępów sprawozdania, na które się zupełnie zgadzam, gdyż świadom jestem tego, że znajdujemy się w chwili odroczenia Sejmu, chwili poprzedzającej długi letarg sejmowy, z którego prawdopodobnie ta Izba aż za jakie kilkanaście miesięcy dopiero się zbudzi. Wiem, że każda chwila obecna jest droga i dlatego wielu zajmujących ustępów sprawozdania omawiać nie będę; natomiast zatrzymać się muszę na tem, co wymaga pewnej krytyki, zastanowienia i — stanowczego usunięcia. A niestety w tem sprawozdaniu spraw podobnych mieści się dosyć, a wyraz temu dał również sam pan referent w sposób dość stanowczy i zupełny.

Akcya tocząca się na polu budowy szkół ludowych da się podzielić na dwa okresy. Pierwszy okres od r. 1895 do r. 1907, w którym ta akcya żywszem tempem rozwijać się poczęła i kiedy kraj po raz pierwszy znaczniejsze kwoty w swój budżet na ten cel wstawił. Drugi okres po r. 1907, który to rok uważaliśmy za przełomowy w tym kierunku, gdyż kraj uchwalił wtedy pamiętną nam jak dzisiaj 10 milionową pożyczkę, mającą służyć na przeprowadzenie całej akcyi daleko szybszem niż przed tem tempem. Jak wiemy z kwoty 400.000, do której podniesiono z biegiem czasu zasiłek krajowy na budowę szkół, nie mogła Rada szkolna krajowa zadowolić żądań tych wszystkich gmin, które sprostały już wszystkim ustawowo wymaganym warunkom, a więc złożyły 120% i miały zaintabulowany na fundusz szkolny miejscowy jakikolwiek grunt przez władzę uznany za odpowiedni pod szkołę. W skutek wzrastających zgłoszeń fundusz ten z roku na rok tak wyczerpywano, że napływ owych gmin posiadających ustawowe wymogi odbywał się szybciej niż uzupełnianie owej kwoty z funduszów szkolnych krajowych. Były wypadki, że gminy które sprostały wymogom ustawowym, musiały czekać 2, 3 i 4 lata zanim doczekały się swego porządku, zanim mogły wprowadzić w czyni to, co im ustawa teoretycznie zabezpieczyła.

My wydzimy, że teoretycznie brzmi ustawa nadzwyczaj dla gmin pomyślnie, że teoretycznie była dla nich nadzwyczaj dogodna, a tymczasem praktyczne przeprowadzenie tej ustawy było jak najbardziej fatalne. Ustawodawstwo krajowe nie liczyło się ze środkami materyalnymi, które miały myśl ustawy w czyn wprowadzić i wskutek tego rodziło się u tych wszystkich gmin uczucie niepewności prawnej. Niejedne gminy nie wiedziały czy ta ustawa rzeczywiście obowiązuje bo jeśli jest ustawa to powinna obowiązywać — czy też jest to tylko coś takiego, co się dzieje tylko wówczas, gdy jakiemu pewnym podoba się przeprowadzić postanowienia ustawy lub nie przeprowadzić.

Ten stan trwał bezwzględnie do 1907. W owym to czasie Rada szkolna krajowa wprowadziła zwyczaj, że z gminą należy się targować. „Potrzeba wam na uzupełnienie kwoty np. 10.000 K potrzebnej na budowę szkoły — my wam tego dać nie możemy, ale damy wam 5, 3 tysiące a wy resztę sobie dopożyczcie, więcej dać wam nie możemy“.

Był to proceder niestosowny, procder, który żadną miarą nie powinien być na dłuższy przeciąg czasu przeciągany. Ale przed rokiem 1907 tłumaczyć sobie było można, że fundusz jest szczupły, kraj nie ma środków na to, że znajduje się, że użyję tu niemieckiego powiedzenia, „in der Zwangslage“, w położeniu przymusowem. Ale po roku 1907 sprawa się zmieniła. Mamy mianowicie uchwałę która daje Radzie szkolnej krajowej możność wprowadzenia tych spraw w życie daje jej środki finansowe, ażeby ustawa w zupełności była zgodna w praktyce z teoryą, która zatem nie wprowadzała Rady szkolnej krajowej w przymusowe położenie — tu Rada szkolna krajowa nie może żadną miarą się wymawiać, bo ma środki po temu. I widzimy, w jaki sposób ustawa obecnie wykonywaną zostaje.

W owym to r. 1907 zostały wszystkie gminy podzielone na 3 kategorye — 3 wykazy — o ile ze sprawozdania dowiedzieć się mogłem i z rozpraw na komisyi budżetowej podczas debaty szkolnej: Pierwszy wykaz A. miał objąć wszystkie gminy, których konkurencyo co do budowy szkoły została przeprowadzona, które złożyły już owe 120% grunt został już na Radę szkolną okręgową zaintabulowany — a więc były te gminy, które budynku szkolnego nie posiadały. W drugim wykazie — przypuszczać należało — że znajdować się będą gminy, które szkoły mają już zorganizowane, ale dla braku środków budynku szkolnego nie posiadały, więc w tym

w wykazie budynków szkolnych nie było, natomiast w wykazie trzecim były gminy wymienione, gdzie były szkoły zorganizowane, ale budynki były nieodpowiednie. Rady szkolne okręgowe zaczęły ustawę wykonywać w ten sposób, że trzymały się tej zasady: jeżeli jest jakaś gmina, która ma szkołę zorganizowaną która ma już budynek i kwotę 120% już złożoną, to pomimo tego gmina ta w zupełności tej kwoty nie dostawała, tylko prowadzono dalsze przetargi, w dalszym ciągu Rada szkolna okręgowa według mojego rozumienia, pomijała treść ustawy, jej ducha i wolę. I tu, proszę Wysokiej Izby, nasuwa się pytanie, które wymaga bądź co bądź pewnej odpowiedzi. Mianowicie: czy ten Wysoki Sejm ma jeszcze nad sobą jakiś nadzór?

Czy ustawy i uchwały tej Izby potrzebują jeszcze jakiejś korektury i aprobaty ze strony Rady szkolnej krajowej. Czy też do Sejmu jako najwyższej instancyi kraju, jako reprezentacyi, wyrażającej jego wolę — powinna stosować się Rada szkolna? Mnie się zdaje, że zachodzi ten drugi wypadek nie pierwszy. Jeżeli Sejm uchwala ustawę lub przedsiębierze uchwałę, daje środki finansowe do jej wykonania, to Rada szkolna krajowa nie jest powołana do zmieniania treści i ducha tych postanowień!

Jest to nadużycie, którego Rada szkolna krajowa świadomie się dopuszcza, które nigdzie w żaden sposób tolerowane być nie może, które wzbudzać musi w najszerszych warstwach ludności słuszną krytykę i słuszną niechęć — jest to nadużycie, którego usunięcia będziemy musieli z całą stanowczością i siłą się domagać.

Jakież stosunki w następstwie tego? Gmina składa 120%, według postanowień ustawy należy się jej uzupełnienie do brakującej kwoty.

Tymczasem gmina tej reszty nie może się doczekać. Tu niejednokrotnie podnoszono, że fakta w tym względzie przedstawiane są przesadzone i zaprzeczano temu. Otóż, proszę Panów, ja oprócz tych 5 wypadków, które wymieniłem przed kilku dniami, znajduję się w posiadaniu jeszcze jednego faktu, który doszedł do mych rąk. Mianowicie gmina Wierzbanowa w pow. wielickim, która już po r. 1907 prosiła o uzupełnienie brakującej kwoty na budowę szkoły. Ponieważ już przed r. 1907 złożyła kwotę 120% i grunt miała zaintabulowany, powinna była być objętą wykazem A i należało się jej to uzupełnienie. Tymczasem co się dzieje? na budynek szkoły 2 klasowej, który miał kosztować 15.777 K według zatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej i okręgowej.

Tymczasem rozporządzeniem z 8. maja 1908 L. 1100 c. k. Rada szkolna krajowa zawiadomiła tamtejszą Radę szkolną miejscową a wraz z nią i gminę, iż c. k Rada szkolna krajowa przyznała gminie ryczałtowy zasiłek na budowę szkoły w kwocie 10.000 K, pod warunkiem, że gmina zokowiąże się uiścić resztę brakującej kwoty do 15.777 K 03 hal.

A więc widzimy, w jaki sposób Rada szkolna krajowa pośrednio i Rada szkolna okręgowa bezpośrednio wykonywała obowiązującą ją ustawę. Tu gmina była zmuszona do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie brakującej kwoty.

Ja pojmuję pewne skrupuły oszczędności, uznaję zmysł oszczędności, chęć ulżenia krajowi, ale jeżeli jest ustawa, jeżeli wola ustawodawcy jest wyraźnie w ustawie określona, to Rada szkolna krajowa nie śmie żadnych innych sprzecznych z ustawą wykonywań przedsiębrać i w tym wypadku Rada szkolna okręgowa postąpiła sobie nielegalnie! Ale takich wypadków jest w powiecie kilka a w całym kraju z pewnością kilkaset. Ten sam proceder przetargu z gminami, ten sam system wyciągania z gmin naddatków, których ustawa nie przewiduje, ten sam system wykonywania ustawy stał się obecnie dla Rady szkolnej krajowej zasadą — wyjątki od niej stosowane są chyba nie wobec powiatów, wybierających opozycyjnie.

(**Głos.** O! śmieje się z tego!)

Niech się śmieje — my się będziemy śmiali, jak on będzie przemawiał.

Ja ośmielam się zapytać, jakiemi pobudkami kieruje się Rada szkolna przy tych przetargach z gminami?

Gdyby było powiedziane, że gmina, która posiada majątek ruchomy w gotówce, czy też ziemię, że ma możność spłacenia tej pożyczki — wówczas istniałby cień jakiś uprawnienia do tego rodzaju postępowania, ale ja znam fakta, że gminy były wprost przyciskane do muru. gminy najbiedniejsze, które posiadały 100 albo 200 K na książeczce Kasy oszczę

dności majątku zakładowego, że w ten sposób zmuszano gminy do zaciągnięcia tak wysokich pożyczek, których spłata i procent obciążyłyby gminę do 400%. — W jaki sposób Rada szkolna śmie tak interpretować i wykonywać ustawę, jakim sposobem śmie tak przygniatać gminy? Jeżeli gmina rwie się do oświaty, chce postawić budynek szkolny i przystaje na te uciążliwe warunki, to popada w chroniczny okres długów, z których się wygrzebać nie potrafi. W tym wypadku, który ośmieliłem się przedstawić, Wydział rady powiatowej był zmuszony podania gminy o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki — odmówić kategorycznie i w przyszłości również kategorycznie odmawiać będzie. Jest ustawa, która ma być wykonywana i my pożyczki zaciągać nie pozwolimy, bo nie można pozwolić, ażeby wywierano niemoralny, sprzeczny z postanowieniami ustawy nacisk na gminy — i my też będziemy w kraju w sposób najenergiczniejszy tego rodzaju postępowanie Rady szkolnej zwalczać.

A teraz dalej proszę Panów, cóż za uczucie prawnej pewności czy niepewności wzbudza się pośród ludności, która w danym wypadku jest interesowana, gdyż stara się o budowę szkoły. Wreszcie stan niepewności tego rodzaju, który żywioły nienarodowo usposobione, a które obecnie szczególnie u nas na zachodzie kraju potrafiły wyzyskać krzywdę ludności, otrzymują w ten sposób materyał do agitacyi i powiadają: „Patrzcie się, co wasi posłowie potrafią“. „Ustawę przez nich uchwalona nie jest należycie nawet wykonywaną; nawet tego nie przeprodzą i wy się czegoś od nich możecie spodziewać? Niczego“.

To uczucie niepewności i te stosunki, które wskutek tego powstają, są również nadzwyczaj niebezpieczne a są pośrednio przez Radę szkolną krajową rozszerzane.

Mówiąc o budowie szkół, chciałbym także zwrócić uwagę na to, że te plany t. zw. normalne, na podstawie których szkoły były dotychczas budowane, nie odpowiadają zupełnie tym rodzimym motywom budownictwa wiejskiego, których również nie należy lekceważyć i pomijać zupełnem milczeniem.

Zdaje mi się, że w tym wypadku ma Rada szkolna krajowa nadzwyczaj wdzięczną sposobność wykształcenia tych rodzimych motywów, Rada szkolna krajowa nie powinna tworzyć budynków, które nie odpowiadają charakterowi okolic, które są kamienicami wyrwanemi nie wiedzieć z jakiego zakątka ziemi, i które rażą.

Mamy przecież tyle rodzimych motywów, że wspomnę tylko motyw zakopański, który na Podgórzu karpackiem możnaby zastosować. Wprawdzie w Zakopanem są budynki tylko z drzewa, ale styl ten zastosowany do budynków, w sposób racyonalny prowadzony, nie podwyższyłby kosztów budowy, a przyczyniłby się w znacznej mierze do wykształcenia poczucia estetycznego wśród ludu, który zdaje mi się w tym wypadku powinien być należycie uwzględniony.

Przecież mamy również zupełnie odrębne typy budynków na t. zw. Niżu zachodnim od Sanu na Zachód, które również wymagają odpowiedniego przerobienia w tym kierunku.

Jeśli się stawia nową szkołę, nie powinno się, według mego rozumienia, stawiać wedle jednego szablonu, ale powinno się również i te motywa uwzględnić.

Wspomnę także Pokucie, Huculszczyznę, które mogłyby również mieć jakieś odrębne stylowo budynki, zamiast szablonowych szkół, a które odpowiadając swojskim rodzimym motywom, mogłyby być poniekąd pewnym wzorem architektonicznym dla ludu wiejskiego, jak należy budować i jakie motywa zatrzymać. Tymczasem tego niema.

Natomiast co się tyczy ustępu w sprawozdaniu, że nie jest wykonywana należycie kontrola, to miło mi jest wziąć Radę szkolną krajową w pewną obronę.

Muszę sprawdzić, że przeprowadzenie kontroli przy budowie szkół jest rzeczą arcytrudną; nie podobna jednego inżyniera czy architektę utrzymywać w każdym powiecie, bo to jest rzeczą zbyt kosztowną, którąby nie stała w żadnym stosunku do pożytku z kontroli, jaki mógłby być w jednym powiecie osiągnięty. Tu musiałoby być kilka powiatów razem zebranych, a w takim razie promień odległości jest tak wielki, że kontrola nie mogłaby być racyonalnie przeprowadzoną przez jednego człowieka. I tu jest rzeczywiście kontrola możliwa przez oddanie jej jako zarobku dodatkowego jakiemuś człowiekowi w tem miasteczku, w którego powiecie jest poło-

żony, który daje pewną gwarancyę fachowości i sumienności.

Kończąc, chciałbym prosić, ażeby Rada szkolna krajowa zechciała wykonywać w przyszłości ustawę o budowie szkód w sposób, któryby usprawiedliwionej krytyki na drugi raz nie potrzebywał, ażeby w tym wypadku ustawa nie była tylko martwą literą, nie była chęcią ustawodawcy, ale ażeby była wykonaniem sumiennem i rzetelnem przez tę władzę, która ją ma wykonywać.

Przypuszczając, że Rada szkolna krajowa te rozmaite skrupuły, które dotychczas były powodem owego niewłaściwego wykonywania ustawy, na bok usunie, sądzę, że w przyszłości ustawa z całą sumiennością w ten sposób, w jaki była uchwaloną i jak jej brzmienie opiewa, wykonywaną będzie.

P. **Dembowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dembowski prosi o głos, udzielam mu go.

P. **Dembowski**. Wysoki Sejmie!

Przed chwilą słyszeliśmy zarzut przeciw Radzie szkolnej krajowej wystosowany w tonie niezmiernie ostrym i jaskrawym. Daruje Szanowny Pan Mowca poprzedni, że na tem polu mu nie stanę i że w moich wywodach ograniczę się do tonu, zupełnie spokojnego i rzeczowego, a sądzę, że mam do tego tem większe prawo, że mam wszelkie powody sądzić, że Szanowny pan poseł tego wszystkiego, co powiedział, nie powiedział imieniem całego swego stronnictwa.

Mam bowiem aż nadto liczne, a dla mnie bardzo przyjemne dowody, że Szanowni Koledzy ze stronnictwa ludowego tej nieufności tak rażącej i tak przykrej, którą tchnęły słowa posła Skołyszewskiego, nie czują, i stanowczo mnie ku wielkiej mej radości nie okazują.

Codziennie mam przyjemność od kilku z tych Panów kolegów usłyszeć żądania co do budowy szkoły, przedłożone mi zawsze tak spokojnie, z taką życzliwością i ufnością, że sprawia mi to radość niezmierną, a radość większą czuć będę wtedy, kiedy będę mógł we właściwej chwili tym życzeniom dogodzić. Mimo to zaprzeczyć nie mogę, że nieraz już dochodziły mnie echa pewnego niezadowolenia, którego tak ostry wyraz znalazł się w przemówieniu Szanownego p. Skołyszewskiego.

Sądzę jednak, że chodzi tu wyłącznie o nieporozumienie, a to o nieporozumienie w znaczeniu sporu i zatargu, lecz nieporozumienie w znaczeniu kwestyi sprzecznie pojmywanej, nienależycie wyjaśnionej, którą rozświecić można i trzeba, ale trzeba do tego trochę dobrej woli.

Przypomnijmy sobie, jak stała sprawa, jak się rozwijała cała akcya budowy szkół w naszym kraju od ustawy z r. 1894, która tę akcyę na zupełnie nowej postawiła podstawie. W r. 1895 na zasiłek z funduszu krajowego przeznaczył Sejm krajowy kwotę 100.000 K. na lata 1896 i 1897 160.000 K. od r. 1898 do 1902 200.000 K., od 1902 do 1906 400.000 K., przyczem była uchwała sejmowa, ażeby połowę z tej kwoty obrócić na gminy wiejskie, a drugą połowę na miejskie.

Proszę Szanownych Panów, zarzut, który teraz w ostatnich czasach spotykał Radę szkolną krajową, był dawniej zwrócony przeciw Wydziałowi krajowemu, a może ci Panowie Koledzy, którzy zasiadali już poprzednio w Sejmie zeszłej kadencyi, przypomną sobie, że 2 czy 3 lata temu jeden z Posłów zachodniej części kraju zwrócił ten zarzut poprostu naruszania ustawy przeciw Wydziałowi krajowemu i wtedy powstał p. Wereszczyński i zarzut ten wskazując na ustawę odparł.

W filozofii, socyologii i różnych innych naukach utrzymują, że czasem jest źle przeczytać jedną kartkę za wiele; przy interpretowaniu ustawy stanowczo niedobrze jest niedoczytać choćby jednego ustępu, bo jego treść może być dla zrozumienia całości bardzo ważna. Mianowicie w art. 9. ust. 4, (jeśli JE. p. Marszałek pozwoli mi odczytać), powiada ustawa

(*czyta*):

Jeżeli wydatek nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokryty, gdyby strony konkurencyjne dodatek w wysokości 40% podatku razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi składały przez trzy lata, ma prawo rada szkolna miejscowa żądać, ażeby fundusz szkolny krajowy nadwyżki wydatku pokrył.

Sląd powstało tych 120%, o których jest tyle mowy.

Już tu jest powiedziane, że ma prawo żądać, ażeby pokrył.

(P. **Skołyszewski**. Z którego roku jest ta ustawa?)

Z r. 1894.

(P. **Skołyszewski**. Tak, ja mówiłem o ustawie z r. 1907).

Pozwoli p. poseł zauważyć, że to nie jest ustawa, tylko uchwała sejmowa, którą respektujemy, która jednak nie jest ustawą. Ustęp, który rzecz tłumaczy, powiada

(*czyta*):

„Rada szkolna krajowa udzielać będzie funduszom szkolnym miejscowym zasiłków takich w granicach kwoty corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawianej".

Otóż tą kwotą było raz 100.000, potem 160.000, potem 200.000 a w końcu 400.000 K. Jak z tej kwoty, skoro już mowa o gminach wiejskich przedewszystkiem, jak z tych 200.000 kor obdzielić wszystkie gminy całego kraju, któreby równocześnie sięgnęły do skarbu krajowego po zasiłek?

To jest tajemnica, której Rada szkolna nie posiada. Trywialne przysłowie powiada: z próżnego Salomon nie naleje; jak się ta skarbona wyczerpie i okaże dno próżne, to powstają kłopoty, którym chyba alchemik albo cudotwórca mógłby zaradzić. Przypuśćmy przypuszczenie, któremu rzeczywistość kłam zadaje, że każda gmina potrzebuje zasiłku z funduszu tego, jako nadwyżki do 120% przez siebie wraz z obszarem dworskim zebranych tylko 5.000 K, to przecież z 200.000 K tylko 40 gmin obdzielić można, t. zn. co drugą gminę w każdym powiecie, a zdarza się i pragnąłbym tego jak najusilniej, że w każdym powiecie nie jedną ale kilka szkół wybudowano.

Co zrobić z resztą szkół?

Oczywiście odprawić je z kwitkiem, a jakiem prawem faworyzować raczej te gminy więcej, niż inne, gminy polskie, jak ruskie, więcej gminy wschodnie jak zachodnie, wszystkie mają te same prawa, które szanowny p. poseł z ustawy z r. 1894 wydedukował.

Cóż robić w takiem położeniu? Jedne gminy, w których mówiono, że to prawo jest bezwzględne, że musi być natychmiast urzeczywistnione, sarkały, utyskiwały i załamywały albo zakładały ręce z rozpaczy czy z apatyi, inne gminy czy z własnej inicyatywy, czy za poradą życzliwego człowieka, powiedziały sobie: „mamy prawo do całej nadwyżki ponad 120%, ale skoro wiemy, że to prawo może być urzeczywistnione dopiero po kilku latach, po pewnym upływie czasu, przecież nie będziemy czekali, aż nas szkołę zje grzyb, aż sie zawali, aż zniszczymy czynszem najmu, nie skorzystajmy więc z całego naszego prawa, ażeby dojść do urzeczywistnienia tej prawa wcześniej, zrezygnujmy z niej w części, ażeby mieć za to prawo lepsze to jest pierwej pozyskać szkołę

Według regulaminu posłom nie wolno się zrzekać dyet, ale ustawa nie powiada, ażeby gminom niewolno było zrzekać się pewnej części albo całej nawet kwoty, która im z ustawy przypada.

Jeżeli takim życzliwym człowiekiem był właśnie inspektor, który powiada gminom: „macie prawo rzeczywiście do tego, ale to prawo nie jest bezwzględne, nie jest doraźne, nie wam wyłącznie w tej chwili przysługuje". Jeżeli powiada, że zrzekając się części tego prawa, poprzestając na mniejszym zasiłku, że mogą dojść do szkoły owej wcześniej, jeżeli się okażą ofiarniejsi, — to ten człowiek nietylko nie zrodził nic złego, ale oddał rzeczywistą przysługę gminie, krajowi i oświacie. To jest zdaje mi się zupełnie jasne. Jeżeliby był jednak wytłumaczył inaczej tę ustawę, wtedy ta pochwała mu się nie należy i bezwarunkowo byłoby mu to wytknięte.

(P. **Jampolski**. A tak się robi).

Jeżeli ta gmina nie skorzystała naprawdę z całego tego zasiłku, czyż rzeczywiście stała się jej taka krzywda, biorąc rzecz podług słuszności i rozsądku!

Trzeba wiedzieć, w jakim stosunku zostaje zasiłek kraju do prestacyi czynników miejscowych. Ustawa z r. 1894 była wielką koncepcyą, była natchniona wielką i wspaniałą ideą, urzeczywistniającą dwa momenta; jeden, że budowanie szkoły w każdej gminie, że zaopatrzenie wszystkich gmin w szkoły jest interesem całego kraju i warto, ażeby kraj na to zrobił ofiarę — drugi, że w razie, jeżeli gmina nie chce i nie uznaje tej potrzeby lub nie może jej sprostać, kraj bierze niejako tę gminę pod kuratelę, bez względu na to, czy ona chce czy nie chce więcej na szkołę swą łożyć.

Jednak sądzę, że wtedy ustawodawca nie zdawał sobie sprawy dokładnie z całej doniosłości ofiary, jaką krajowi nakłada, nie były mu znane obliczenia,

których wynika, że ten kraj płaci 4, 5 czasem nawet 8 razy tyle, aniżeli czynniki miejscowe, gminy i obszary dworskie, które mają przytem oczywiście ra- i moralny interes jak materyalny.

A przecież zechcą Panowie przyznać, pomijając tę wspaniałą koncepcyę prawną i społeczną, która była podstawą tej ustawy, przecież główny i pierwszy interes w założeniu szkoły ma ta gmina ma i jej mieszkańcy.

Ale ustawa jest i w granicach zakreślonych tym artykułem powinna być wykonaną.

Jak długo te fundusze, którymi rozporządzaliśmy, były tak skromne, jak to wyżej przedstawiłem, znajdowaliśmy się rzeczywiście nieraz w wielkim kłopocie, bo musieliśmy bardzo często odmawiać zasiłku tego gminom, które nie mogły dać więcej ponad ustawowych 12% a korzystać z ofiarności tych gmin, które więcej dać mogą i ten fakt, który sprawozdawca zaznaczył w swojem sprawozdaniu tak mile i wytwornie odbijającem od głosu ostrzejszego, który padł w tej sprawie, że po uchwaleniu i wejściu w życie tej ustawy, liczba szkół zmalała, ma w tem wytłumaczenie, że gminy te czując się pewnemi zasiłku krajowego, czując się zupełnie bezpiecznemi, że złożywszy ustawowe 120% nie potrzebują czynić nic więcej, — nie rozwinęły tej czynności, którąby rozwinęły były przedtem i nie odnosiły się w tej sprawie do innych czynników; dawniej zdarzały się nieraz przypadki, że Najjaśniejszy Pan łożył na ten cel ze swojej szkatuły; to ustało w tej chwili, gdy gminy oczekiwały pomocy wyłącznie od kraju.

Nie mamił zatem ten inspektor łatwowiernej ludności, ale raczej mógł ją mamić ten, który w nią wmawiał przekonanie, że się jej bezwzględnie i odrazu ten cały zasiłek należy, mamił ją podkopując zaufanie do władz szkolnych i paraliżując jej energię do akcyi samopomocy w sprawie, która tak żywo jej interesów dotykała!...

Przyszła uchwała przeszłoroczna, w jesieni przez ten Wysoki Sejm powzięta. Przedewszystkiem tu szanowny p. Skołyszewski jest w błędzie, jeżeli sądzi, że obowiązywała ona od chwili jej powzięcia. Uchwała ta, podobnie jak każda ustawa, mogła obowiązywać dopiero od chwili najwyższej sankcyi.

Sankcya ta nadeszła w marcu 1908 i od tej chwili dopiero mamy prawo i obowiązek do niej się stosować. Tymczasem wieść o tych 10. milionach rozeszła się lotem błyskawicy po kraju; gminy rzuciły się z bardzo chwalebną gorliwością do składania tych 120% datków prestacyjnych i przychodziły do nas z prośbą i z żądaniem, ażeby im cała nadwyżka ponad 120% była zapłacona.

Zaznaczam, że przedewszystkiem do marca 1908 tego prawa nie miały a po 12. marca 1908 byliśmy w wielu przypadkach w tem bardzo niemiłem położeniu, żeśmy mimo to gminom odmawiać musieli. — Dlaczego? Dlatego, że sprawa ta poruszona jeszcze z końcem r. 1906 wywołała była uchwałę w Wysokim Sejmie, ażeby zażądać od Rady szkolnej krajowej wykazu tych gmin, do których się tu odnosić może. Sprawa przybrała ten obrót, żeśmy zażądali spiesznego wykonania tych wykazów i z początkiem r. 1906 przedłożyliśmy Wydziałowi krajowemu te wykazy A) B) C).

Nie przeczę, że z powodu pospiechu w sporządzeniu tych wykazów nie były one całkiem kompletne, ale drugim powodem odmowy takiej gminie był ten, iż była różnica zapatrywań między Wydziałem krajowym a Radą szkolną.

Wydział krajowy, który w ścisłości i skrupulatności w wypełnianiu ustaw jest zresztą nieprześcigniony, był zdania, że tylko te gminy mają prawo korzystania z tego zasiłku, które figurowały w tych wykazach przysłanych Wydziałowi krajowemu w roku 1906.

Tymczasem od tego czasu upłynęło $1^1/_2$ roku a wspomniałem już o niezwykłej gorliwości i skrzętności gmin w dopełnieniu warunku, który miał im zapewnić pomoc kraju; wobec tego cały szereg gmin doznał odmowy, ponieważ Wydział krajowy stojąc na stanowisku tej ścisłej interpretacyi, nie mógł się na inną zgodzić

Było wiele przykrości w tłumaczeniu gminom powodu odmowy i nader trudne i prawdziwie odetchnąć możemy od chwili, kiedy sprawa w komisyi budżetowej przybrała obrót pożądany i kiedy dzięki bardzo zgodnemu i uprzejmemu stanowisku Wydziału krajowego mogła przyjść do skutku rezolucya, uchwalona przez Sejm dnia 3. października.

Od tego czasu mamy ręce rozwiązane wobec tych wszystkich gmin, które

spełniwszy warunki w uchwale owej zawarte, wyciągają do kraju rękę o pomoc.

Tak ta sprawa się przedstawia.

Pomimo to, trudności nas czekają jeszcze znaczne — są one z pewnością do wyrównania.

Nie możemy przypuszczać, ażeby zarzuty podnoszone były wszystkie bezzasadne. Musimy zbadać i sprostować niejedne wadliwości, które pod niejednym względem zajść mogły.

Proszę bardzo o podanie faktów; wzzystkie będą zbadane a niedomagania, jeżeliby jakie były, będą usunięte i naprawione. Jeżeliby się w dalszym ciągu pokazało, że chodzi nietylko o faktyczne i szczególne błędy, że nietylko powstają one z niedoskonałego wykonania ustawy, ale że w samej ustawie są luki i niedostatki, które 17-letnie doświadczenie wykazało i któreby wypadało usunąć, domagać się zmiany tej ustawy — sądzę, że byłby to jeden z najpraktyczniejszych tematów, jakieby można zadać do omówienia i załatwienia jednej z tych ankiet, której zwołania Komisya szkolna sobie życzyła, a które przy debacie zostały w zasadzie postanowione.

Inspektorowie okręgowi, o ileby się okazała potrzeba, otrzymają najdokładniejsze pouczenie co do postępowania na przyszłość.

I jeżeli kto się odznaczy w tej akcyi, to nie ten, który podszedł dobrą wiarę gminy, ale kto pozyskał jej zaufanie i kto je usprawiedliwił.

Akcyę szerokiego znaczenia na polu kulturalnem rozpoczyna się — w tej akcyi Rada szkolna krajowa nie chce i nie może stać odosobniona, oczekuje i pragnie pomocy społeczeństwa, a przedewszystkiem tej pomocy oczekuje w tym kierunku, że zaufanie w jej pracę i w jej starania nie będzie burzone, ale będzie utrzymane.

Wszak nie burzyć, ale budować mamy!

Chodzi o sprawę tak ważną, która nie obchodzi jednego lub drugiego stronnictwa, lecz kraj cały — dlatego sądzę, że mój apel wystosowany do wszystkich posłów, ludzi dobrej woli, w szczególności do tych, którzy z mandatu swego i stosunków wpływ wywrzeć mogą i którzy największy mają wpływ na najbliżej interesowane gminy wiejskie, — że ten apel nie zawiedzie, że spełniony będzie ten cel nam przyświecający, ażeby szkoła nie była nigdzie bezdomną, żeby była tułaczką, komornicą, która błąka się po najętych cudzych kątach, lecz by była wszędzie u siebie, była siedzibą nauki przedewszystkiem zdrową, odpowiadającą wszystkim warunkom hygieny i pedagogii.

Jetsto nietylko w interesie gminy i dzieci ludności (ten jest co prawda najważniejszy), ale także w interesie nauczycieli, dla których niewątpliwie bardzo wielkim postępkiem i polepszeniem bytu będzie — mieć wszędzie dom zdrowy, czysty, obszerny, godny prawdziwie człowieka i ojca rodziny — także dobre zdrowe mieszkanie przywiąże niezawodnie tego nauczyciela do wsi i posady, zapobieżenie tej dla szkolnictwa nadszkodliwej wędrówce z miejsca na miejsce za lepszym kątem dla siebie i dzieci.

Polecam zatem najgoręcej wszystkim Panom tę sprawę dla oświaty tak ważną, a mam nadzieję, że będzie także przy pomocy waszego wpływu na ludzi załatwianą wszędzie rychło i dobrze, bo to sprawa, na którą kraj cały czeka a od której zależy w bardzo wielkim stopniu dobro szkoły, dobro tak nam drogiej oświaty ludowej.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Stojałowski i Piniński.

Dzy żąda kto jeszcze głotu? (*Nikt*) Kto się zgadza z wnioskiem na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Udzielam głosu p. Stojałowskiemu.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Nie byłbym się zapisał do głosu, gdyby nie ostatnio apel p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, który w szczególności zwrócił się do tychposłów ludowych, którzy z gmin wyszli, ażeby sprawę oświaty i sprawę budowy szkół popierali, a w ciągu swego przemówienia użył wyrażenia, jakoby byli tacy, którzyby gminy mamili jakiemiś nieuzasadnionemi obietnicami.

Zdaje mi się, że ten apel do nas posłów ludowych jest zupełnie nieuzasadniony, dlatego, że gminy kładały z taką gorliwością to, czego było potrze-

na budowę szkół, że posłowie ludowi cale nie potrzebowali mamić ludności kiemiś obietnicami. Jest to niezaprzeczenie zasługą posłów ludowych, że zachęcali ludzi do tego, ażeby się garnęli o oświaty i szkoły budowali. Jeżeli się kazał u ludu tak wielki zapał do budowania szkół, to posłowie ludowi bez abelu pana wiceprezydenta powinność swoją spełnili, a także nie mamili ludności, jeżeli jej obiecywali, że jej się od kraju zapomoga należy i że ją dostaną.

W każdym razie zdaje mi się, że posłowie ludowi mają w tem zasługę, że fundusz szkolny wzrósł do 400.000 K.

Także z grona naszego wyszedł projekt, ażeby zaciągnąć 10 milionową pożyczkę i pobudować wszystkie szkoły. Ten apel, któryśmy w tej Izbie przed kilku laty wnieśli, uwzględnił dawny wiceprezydent Rady szkolnej p. Płażek i rzeczywiście na następnej sesyi przyszedł z tym projektem i ta wielka akcya, wszczęta przez posłów ludowych, pchiętą została na te tory, na jakich się dziś znajduje.

Wobec tego stanu rzeczy, twierdzenie p. wiceprezydenta, żeśmy mamili lud jakiemiś obietnicami, jest zupełnie nieuzasadnione.

Po tem stwierdzeniu przyłączam się do tłumaczenia się p. wiceprezydenta co do owych milionów na cele budowy szkół. Ja podzielam wyjaśnienie p. wiceprezydenta, że chociaż ustawa wydaną została w marcu 1908, to jednak pieniądze nie odrazu były gotowe.

W tym kierunku rzeczywiście ludności nie mamiliśmy, lecz tłómaczyliśmy jej, że pieniędzy jeszcze niema, ale wkrótce będą i w najbliższym czasie dostaną zasiłki.

Nie stawiając żadnego wniosku, zanoszę tę prośbę do p. wiceprezydenta, ażeby przy budowaniu i uzupełnianiu szkół w tych 700 kilkudziesięciu gminach...

(P. **Brunicki.** 628)

...zachowany był jakiś plan. Dziś jest tak, że w niektórych powiatach jest wiele szkół, a w niektórych bardzo mało.

Na nieszczęście do takich powiatów należą powiaty kresowe: Biała i Żywiec; mają najmniej i najgorsze szkoły.

(P. **Bandrowski.** Tak jest)

Nuszę przyznać, że co do tych powiatów, otrzymałem zapewnienie ze strony bardzo kompetentnej, że na wszystkie szkoły w tych dwóch powiatach dane będą pieniądze — więc pod tym względem żadnej pretensyi nie mam. Ale co do innych powiatów, w których jest jeszcze wielki brak szkół, powinna Rada szkolna bez względu na to, czy się gminy upominają o to czy nie, starać się o należyte wyposażenie ich w szkoły.

Co do planów budowy szkół, to podzielam zapatrywanie p. Skołyszewskiego, że nie muszą być wszystkie szablonowe. Zdarza się niejednokrotnie, że gmina sama zrobi sobie plan, wyda na to kilkaset koron a potem Rada szkolna powiada: my wam nie damy pieniędzy za ten plan, weźcie nasz plan.

Nie rozumię dlaczego gminy ma się zmuszać do przyjmowania planów Rady szkolnej. Jeżeli plan gminy jest dobry, to piwinno się jej ten plan zostawić.

Z tą kwestyą planów łączy się druga, mianowicie ta, że nieraz wprawdzie wystarczy dla gminy szkoła jedno albo dwuklasowa, ale gmina się rozrasta i to szybko, a potem potrzeba dobudowywać. Jeżeli gmina chce odrazu wybudować szkołę trzyklasową, to się Rada szkolna temu żądaniu opiera i powiada: nie, damy tylko jedno albo dwuklasówkę.

W tym względzie zwracam sią również do p. wiceprezydenta z prośbą, ażeby raczył uwzględnić życzenia gmin i budować szkoły tak, jak sobie gminy życzą i daj Boże, żebyśmy się czemprędzej doczekali tego czasu, gdzie w każdej gminie stanie szkoła, a wtedy już nie będzie można mówić, że Galicya jest krajem, w którym jest blizko tysiąca gmin bez szkoły. Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, ażeby w tej ważnej sprawie, tyczącej się budowy szkół, także parę słów powiedzieć, ponieważ mogę panom oficyalnie, jako członek Rady szkolnej krajowej, podać do wiadomości, jak ta rzecz się miała w Radzie szkolnej i w jaki sposób przyszła do skutku w Sejmie uchwała o owej 10-milionowej pożyczce na cele budowy szkół.

Otóż sądzę, że już na podstawie wyjaśnień udzielonych tu przez p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, wszyscy Panowie, którzy tę rzecz objektywnie i bez uprzedzeń oceniają, przyszli do prze-

konania, że zarzuty i ataki p. Skołoszewskiego, we formie może nieco za gwałtownej na Radę szkolną krajową, są zupełnie nieuzasadnione.

Pan poseł powołuje się na na to, że są pieniądze, ponieważ Sejm uchwalił 10-milionową pożyczkę. Tym czasem tych pieniędzy nie było do bardzo niedawna, co zostało całkiem stanowczo i dokładnie stwierdzonem. P. poseł zapomina o tem, że ustawa z r. 1894 obowiązuje i na podstawie tej ustawy Rada szkolna krajowa może udzielić funduszowi szkolnemu zasiłków tylko w takich granicach, jakie Sejm oznacza w bud ecie szkolnym. Ustawa z r. 1894 obowiązuje dotąd i obowiązywać będzie nadal. Wprawdzie p. poseł bardzo pogardliwie mówi, że ta ustawa została zmienioną, bo przeszłego roku zapadła inna uchwała. Ja zwracam uwagę, że ustawa a uchwała, to rzeczy zupełnie inne; ustawa obowiązuje nadal i nadal i nadal tylko w tych granicach mogą być zasiłki udzielane, w jakich fundusze na to zostaną wstawione do budżetu krajowego. Jeżeli szanowny poseł twierdzi, że ustawa z r. 1894 nie egzystuje więcej, to zwrócę uwagę jego na to, że ustawy się nie zadawniają, że mamy o wiele starsze ustawy, które obowiązują i obowiązywać jeszcze będą. Na przyszłość będzie lepiej niezawodnie, ponieważ są bardzo znaczne fundusze z owej 10-milionowej pożyczki na cele budowy szkół, ale nie można zarzucić Radzie szkolnej krajowej błędów przeszłości, jeżeli się dało jej środki dopiero na przyszłość.

(P. **Skołyszewski**: Na ten rok!)

Uchwała owa nie weszła jeszcze w moc obowiązującą.

(P. **Skołyszewski**. Weszła już)

Nie weszła.

(P. **Skołyszewski**. Są fakta!)

Jakkolwiek rzecz się ma, radziłbym szanownemu posłowi, by zaczekał jakiś czas, aż zobaczy, jak w przyszłości rzecz się będzie przedstawiała.

A teraz chcę podnieść, że jeżeli kraj przyszedł z tak wydatną pomocą na cele budowy szkół, to w tem nietylko pod względem inicyatywy, ale także pod względem jak najusilniejszych starań zasługę ma Rada szkolna krajowa.

Od całego szeregu lat Rada szkolna krajowa zwracała się do Wydziału krajowego z uwagą na to, że fundusze, przeznaczone na zasiłki dla gmin są zupełnie niedostateczne i dopiero na podstawie bardzo obszernego materyału, wypracowanego w Radzie szkolnej krajowej przy którym właśnie cała Rada szkolna krajowa współdziałała, a z pewnością z największem poświęceniem i dzisiejszy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Sejm zdecydował się przeznaczyć środki na budowanie szkół, które Rada szkolna krajowa uważała już dawno za potrzebne wykonać.

A zatem robić zarzuty Radzie szkolnej krajowej i atakować ją, kiedy ona tego sobie życzła, tylko Sejm nie uchwalał środków na ten cel, to nie wpływa dodatnio na opinię społeczeństwa i dlatego uważałem za stosowne te zarzuty w kilku słowach odeprzeć.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. Długosz.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 17. października 1883 padły tu w Sejmie z ust politycznie miarodajnych pamiętne słowa: „Nie zakładajcie szkół! I długie lata wytyczną zachowania się wobec szkół, było to, że nikt się niemi nie interesował i zapanowało hasło: „Szkoły to potworność".

Jakże czasy się zmieniły!

Niewstrzymana niczem ewolucya narodowej myśl społecznej złożyła te hasła do zbioru narodowych pamiątek i miejsce tych haseł zajęły dążenia wprost przeciwne, ażeby zakładać szkół jak najwięcej

Wszelkie obawy nieuzasadnione i zgubne przed przeuczeniem dzieci ustąpić musiały przekonaniu o zbawiennym wpływie szkół dla bytu narodowego.

Wyrazem całkowitego nawrócenia jest tamtegoroczny Sejm, w którym wszystkie stronnictwa postanowiły zagospodarować cały kraj szkołami i przeznaczono na to 10,0000.000 Kor.

Ale nietylko czynniki rządzące krajem lecz i całe społeczeństwo wstąpiło pod tym względem na drogę postępu.

Świadczy o tem wzmożona ofiarność gmin na budowę szkół i szkoda, że sprawozdanie Rady szkolnej krajowej i statystyka nie wykazuje tych olbrzymich sum, które społeczeństwo składa corocznie na ołtarzu oświaty.

Niech rok 1907 będzie świadectwem, jak lud dąży do oświaty. W roku tym sprawozdawczym wybudowano 118 szkół z tych zaledwie 70 powstało przy częściowej po-

mocy funduszów krajowych, jużto przez udzielenie bezprocentowych pożyczek bądźto subwencyi, niewynoszących jednak więcej jak 60% kosztów budowy.

Ale oprócz tych 70 budynków szkolnych powstało dalszych 48 budynków szkolnych wyłącznie kosztem gmin i społeczeństwa.

Jestto objaw niezmiernie pocieszający, bo w miejsce dawnych haseł i rozumowania, wstąpiły nowe dążenia, ażeby nieść ten kaganiec oświaty pod strzechę najbiedniejszych włościan i stworzyć z nich zastęp ludzi kochających ten kraj rodzinny.

Powstało nowe hasło: „Zniszczyć i wytępić ten zgubny analfabetyzm“.

Pozostało jednak smutne dziedzictwo dawnych haseł i rozumowań:

Przeszło 650 gmin w kraju nie posiada żadnej szkoły i żadnego budynku szkolnego, a ludność pogrążona jest tam w ciemnocie i analfabetyźmie. Stanowi to 12% wszystkich gmin w kraju. Dalej: 480 gmin w kraju nie posiada żadnego budynku szkolnego, jakkolwiek szkoła jest czynna — stanowi to przeszło 10% wszystkich gmin w kraju, a dalszych — 977 gmin w kraju posiada wprawdzie szkoły, ale musi donajmywać część budynków, co stanowi 20·8% wszystkich gmin w kraju.

Słowem, ażeby akcya oświaty ludowej we wszystkich gminach kraju się rozpoczęła i ażeby cały kraj został zagospodarowany szkołami, trzeba wybudować, przebudować i rozszerzyć 2389 budynków szkolnych.

Tamtegoroczny szlachetny odruch Wys. Sejmu, którego wyrazem była uchwała przeznaczająca 10,000.000 k., na budowę szkół złączyła wnioski objęte wykazem C) t. j. odnośnie do tych szkół, które potrzebują przebudowania i rozszerzenia.

Zaraz się to uwidocznia w statystyce Rady szkolnej krajowej, gdyż 12% budynków szkolnych — przeszło z rubryki odpowiednich budynków do rubryki zupełnie nieodpowiednich.

Komisya budżetowa, chcąc temu brakowi zaradzić, postanowiła te szkoły, przypuścić do korzystania z dobrodziejstwa z tej sumy 10,000.000 k.; w ten sposób harmonijność w traktowaniu wszystkich szkół została wprowadzona w czyn.

Padły tu zarzuty ze strony p. kolegi Skołyszewskiego przeciw Radzie szkolnej krajowej. Po części zarzuty te polegają na pewnem nieporozumieniu, gdyż wszyscy o tem dobrze wiemy, że Rada szkolna krajowa jest tylko szafarzem środków, które Sejm daje jej do dyspozycyi, a jeżeli środków nie było, to może być tylko zarzut czyniony Sejmowi, że ich nie dał, a Radzie szkolnej krajowej, że ich nie dość energicznie i skutecznie się domagała.

W r. 1907 z 10,000.000 k. było przeznaczonych 200.000 k. na koszta budowy szkół, a wydano 466.000 k., a więc przekroczono o 266 000 k. te środki, które były Radzie szkolnej krajowej dane do dyspozycyi.

Komisya szkolna umieściła w sprawozdaniu swojem obecnem następujący ustęp:

(*Czyta*):

„Przyznać jednak trzeba dla sprawiedliwości, że władze szkolne, wymagając od gmin dalszych ofiar przekraczających obowiązek ustawowy, były powodowane rzetelną troską o pomnożenie liczby szkół, które wobec szczupłości rocznej dotacyi z krajowego funduszu szkolnego, nie dałoby się w inny sposób osiągnąć. Bezwątpienia starania Rady szkolnej w tym względzie, lubo nieuzasadnione w ustawie, przyczyniły się niemało do wzrostu liczby szkół, których inaczej bodaj czy byłoby tyle dotychczas powstało“.

Wysoki Sejmie!

Wielkie dzieło zostało rozpoczęte, środki są przez Sejm przyznane i sądzę, że Rada szkolna krajowa spełni położone w niej oczekiwania i nadzieje i zagospodaruje wkrótce cały kraj szkołami.

(*Brawa*).

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Jeżelim dobrze słyszał słowa szan. sprawozdawcy — a cieszyłbym się bardzo, gdyby tu okazało się pewne nieporozumienie.

Nie wiem, czy szanownego sprawozdawcę dobrze zrozumiałem, ale zdaje mi się, że na wstępie swego przemówienia wypowiedział on zdanie, że hasło tu było: Nie zakładajmy nowych szkół i wogóle przytłumiajmy oświatę“.

Gdyby szan. poseł był powiedział,

że może tempo było za wolne, że się szło zanadto powoli, że się niepotrzebnie wykreślało w latach 1875 — 1890 pewne pozycye, w tym kierunku, tobym się zupełnie z nim zgodził.

Ale ja, o ile znam historyę tego Sejmu, a zasiadam tu już od r. 1889 i od młodości interesowałem się zawsze temi sprawami, takich haseł tu nigdy nie słyszałem.

Przeciwnie, muszę stwierdzić, że od pierwszego roku swego istnienia t. j. od r. 1861 ta Izba wprawdzie może niedość szybkim krokiem, ale zawsze szła w kierunku poparcia szkolnictwa i zawsze gorąco zajmowała się szkołami.

Powołuję się tu na program Dietla z r. 1861, na dalsze prace Adama Potockiego w r. 1866 i 1867, na mowę obecnego Marszałka jako członka Rady szkolnej krajowej, około r. 1880 na prace obecnego namiestnika, p. Bobrzyńskiego za szybszem tempem szkolnictwa, na Jerzego Czartoryskiego, jako referenta komisyi szkolnej.

Dlatego jeżeli szan. sprawozdawca odnosił ten zarzut do przeszłości tej Izby, muszę z mojej strony zaznaczyć, że zarzut ten w tej mierze nie jest uzasadniony. Bo, jak jeszcze raz zaznaczam, być może, że się szło zanadto wolno, ale złej woli tej Izbie w tym kierunku absolutnie nikt przypisać nie może.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. **Wasung.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma poseł Wasung w sprawie formalnej.

P. **Wasyng.** Muszę zauważyć, że wniosek 2 komisyi został już uchwalony w innej stylizacyi w rozprawie nad budżetem krajowego funduszu szkolnego na rok 1909.

Marszałek. Konstantuję, że wniosek 2 Komisyi został już tam uchwalony, a obecnie poddam wniosek 1 3 i 4 komisyi o ile się temu nikt nie sprzeciwi, łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby (*Nikt się nie sprzeciwia temu postępowaniu*).

Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*):

1. Sprawozdanie Rady szkolnej kr jowej o stanie wychowania publiczneg w roku szkolnym 1906|7 co do budowy szkół ludowych ust. IX. przyjmuje się do wiadomości.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wynalazł środki na przyspieszoną i energiczną budowę nowych, a względnie przebudowanie lub poprawę dawnych budynków szkolnych w gminach, gdzie szkoły są umieszczone w budynkach nieodpowiednich, albo niezupełnie odpowiednich celom szkolnym, a które jako zaliczone do kategoryi III. gmin, nie są objęte programem budowy szkół przyjętym przez Sejm uchwałą z 12. marca 1907.

4. Przesyła się Wydziałowi krajowemu petycyę gmin Nadbrzezie p. Tarnobrzeg, Borki, Jarocin, Monasterz, Jaszczur, Janowice do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Przystępujamy do głosowania.

Kto przyjmuje te odczytane wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju. (**Alg.** 452).

Sprawozdawca poseł St. hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **St. H. Badeni** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. 1906 7 odnośnie do seminaryów nauczycielskich (ust. X.) do wiadomości.

2. Sejm podnosi potrzebę pomnożenia ilości seminaryów męskich, tudzież wzywa Radę szkolną krajową, by wzięła pod uwagę założenie jednego seminaryum

żeńskiego zupełnego lub częściowego (§. 9. al. 2. ustawy) w jednej z gmin wiejskich kraju.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do usunięcia braków w obecnym stanie seminaryów nauczycielskich, a mianowicie co do ich pomieszczenia, zaopatrzenia w przybory naukowe, w przepisane ustawą ogrody szkolne i szkoły świczeń.

4. Sejm wzywa Rząd, aby pomnożył liczbę systemizowanych posad nauczycielskich w seminaryach, tudzież w wydatniejszy niż dotychczas sposób nauczycielom szkół ludowych umożliwiał dalsze kształcenie się w kraju, lub za granicą.

5. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby wzięła pod uwagę, czyby nie było wskazanem zaznajamiać uczniów IV r. seminaryów męskich w formie odpowiednich wykładów z warunkami społecznymi, ekonomicznymi i kulturalnymi, wśród których ich działalność ma się rozwijać, tudzież wprowadzić do seminaryów żeńskich nauki gospodarstwa domowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Bis.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bis.

P. **Bis.** Wysoka Izbo!

Niedawno słyszałem na posiedzeniu sejmowem, że wiara i katechizm nas zbawi. Wieżę w to, wierzę, że katechizm nas zbawi i od niego nas, chłopów, żadna siła nie oderwie, ale Wy Panowie, co dzierżycie tę siłę, czy uważacie na katechizm? Przytoczę Wam nowy przykład, co nasi wysocy panowie robią i jak się o wychowanie młodzieży starają, jak się o ten katolicyzm troszczą.

Na 550 osad w Rudniku jest 150 katolików i to mieszka po uboczach miasta, a miasto obsadzone 400 osadami żydowskiemi, zaś w Nisku na 1.000 osad jest 45 osad żydowskich, a 955 osad katolickich. Nisko stanowi niejako centrum, ma wszystkie władze u siebie w samem środku powiatu leży, z jednej strony miasteczko Rozwadów, Bojanów i Majdan, z drugiej strony Ulanów i Rudnik. Wszystko się zjeżdża do środka.

Nisko ma budynki gotowe na szkołę, ma budynki na pomieszczenie nauczycieli i studentów, Nisko daje za darmo jeszcze opał i światło i to wszystko nawejść na tę drogę umieszczania semina-

6 lat, Nisko ofiaruje 2.000 koron raz na zawsze na fundusz szkolny, Nisko daje datek jednorazowy 1000 koron na przybory naukowe, Nisko daje 4 morgów gruntu pierwszej klasy na grunt doświadczalny, również daje grunt pod budynki szkolne. Z miejsca pod seminaryum przeznaczonego jest do kościoła 100 metrów, do szkoły ludowej 120 metrów, do sali ćwiczeń 20 metrów.

To są warunki ofiarowane przez gminę Nisko. Rudnik daje grunt, taki gdzie od wieków wirują wiatry piaskami i to na uboczu. Ale tu są osobiste protekcye. Niech zginie katechizm, aby Ekscelencya p. Dembowski i inni zadość uczynili Ekscelencyi Tarnowskiemu. Gdzie niedawno krzyczeli: krzyż i katechizm, dają seminaryum w żydowskie miasto, pieniackie tam mają się kształcić synowie katolicy, którzy będą udzielali nauki i katechizmu. Seminaryum pakuje się w miasto pełne żydostwa i liberalizmu; dzisiaj zapomnieli o katechizmie, aby zedość uczynić woli Tarnowskiego. Taką mamy opiekę zad synami pełnymi katechizmu, wiary i przyszłej ojczyzny. Oby takich opiekunów nam zabrakło. Jedynie pragnę niech nam zakwitnie na szerokich polach katechizm, wiara i ojezyzna, aby nie miały miejsca osobiste protekcye, aby szkoły zakładano i stosowano się do ludności a nie do osobistych protekcyj.

To jest wyświetlenie stosunków miejscowych.

To moje wypowiedzenie niech mi posłuży do uzasadnienia wniosku, który w tej Wysokiej Izbie postawiłem, o założenie seminaryum w Nisku.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stefczyk. Udzielam mu głosu.

P. **Stefczyk.** Wysoka Izbo!

Z prawdziwem zadowoleniem przeczytałem wnioski komisyi szkolnej a w szczególności wniosek drugi, w którym zawiera się wezwanie do Rady szkolnej krajowej, „by wzięła pod uwagę założenie jednego seminaryum żeńskiego zupełnego lub częściowego w jednej z gmin wiejskich kraju“.

Wiadomą jest rzeczą, że ogromna większość nauczycieli i nauczycielek przeznaczoną jest do działania na wsi, powołaną jest do kształcenia młodego pokolenia ludności przeważnie rolniczej i włościańskiej tego kraju. I dlatego sądzę, że byłoby rzeczą wskazaną jak najrychlej

ryów nauczycielskich i to nietylko żeńskich, ale i męskich, na wsi.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę ze znaczenia środków wychowawczych przyzna, że obok książek, obok sali szkolnej, nieznacznie doniosły wpływ wywiera i wywierać musi otaczająca natura, świat zewnętrzny, z którym wychowankowie się stykają.

Stosunki kraju naszego nie są tego rodzaju, iżby te warunki, wśród których się nasze seminarya nauczycielskie tak męskie jak i żeńskie, umieszczone po miastach większych i mniejszych, mogły na młodzież dobry wpływ wywierać! Dlatego starać się trzeba, aby ile możności jak najbardziej ułatwić młodzieży naszej stykanie się ze zdrowszymi i korzystniejszymi warunkami otoczenia a przedewszystkiem z naturą, oddanie się jej wpływowi, co prowadzi do wniosku, że seminarya nauczycielskie męskie i żeńskie nie w mieście, ale o ile możności na wsi znaleść powinny swe umieszczenie. Ze względu na ujemny przeważnie wpływ otoczenia miejskiego, weszliśmy już na tę drogę, że staramy się oddzielić wychowanków tych zakładów od szkodliwych wpływów świata zewnętrznego, od swobodnego zetknięcia się z ludźmi po miastach, z ich pracą i życiem, albo raczej powiedzmy otwarcie z brudami i nędzą, jakie się w miastach dają spostrzegać, z ich stosunkami towarzyskimi i rodzinnymi, które tak niekorzystnie na młodzież działają.

Ale to zamknięcie naszej młodzieży męskiej i żeńskiej przeważnie w salach szkolnych i internatowych, to odgrodzenie jej od świata, to przynaglanie do czerpania wiedzy i do przygotowywania się do przyszłego zawodu tylko z książki, w sposb teoretyczny, jest niezmiernie jednostronne.

Jakżeż inaczej wpływałoby niewątpliwie na młodzież w seminaryach nauczycielskich otoczenie wiejskie, ta natura świeża, która budzi myśl swobodniejszą i to żywsze zetknięcie się z ludnością wiejską, której praca w oczach wszystkich ludzi się dokonywa, z którą zetknięcie się i której obserwowanie jest zdaniem mojem, bardzo dodatnim i skutecznym czynnikiem, krzewiącym poszanowania i samej pracy i tych, którzy się tej pracy oddają.

Oprócz tego, umieszczenie seminaryów nauczycielskich tak męskich jak i żeńskich na wsi, ułatwiałoby użycie i zastosowanie tych środków pedagogicznych, których odpowiednie użycie, jako środków nauki w seminaryach mieszczonych po miastach, jest wielce utrudnione. Wrazie umieszczenia tych seminaryów po wsiach, nie przedstawiałoby znacznych trudności odpowiednie urządzenie znaczniejszego ogrodu, gdzie bądź to sposobem nauki systematycznej byliby zatrudniani kandydaci nauczycielscy, bądźteż znajdowaliby najodpowiedniejszą rozrywkę, najodpowiedniejszy sposób wypełnienia swego czasu wolnego od zwykłej systematycznej nauki. A dalej, wprowadziłoby się w ten sposób młodzież odrazu w te stosunki, w te warunki, jakie ją czekają w przyszłej działalności w przyszłem codziennem życiu. Co do seminaryów nauczycielskich żeńskich, możnaby osiągnąć i tę korzyść, że byłyby one od razu do pewnego przynajmniej stopnia szkołami gospodarstwa kobiecego, że ułatwiałyby osiągnięcie tego zadania i tego celu, o którym tu przy odpowiedniem sprawozdaniu o podniesieniu gospodarstwa kobiecego poprzednio mówiłem. Słusznie podnoszono w tej Wysokiej Izbie z kilku stron zapatrywanie, które a w zupełności podzielam, że podniesienie i rozpowszechnienie racyonalnego gospodarstwa kobiecego, szczególniej wśród ludności włościańskiej jest jednem z najważniejszych, najdonioslejszych zadań, które oczekują rozwiązania. Wszystkie środki, do tego celu wiodące, powinny być użyte a według mego zdania, jednym z najważniejszych, najskuteczniejszych, byłoby umieszczanie seminaryów nauczycielskich po wsiach.

Z tych powodów pozwalam sobie zaproponować pewne rozszerzenie drugiego wniosku przez komisyę postawionego, w tym mianowicie kierunku, aby Rada szkolna krajowa otrzymała wezwanie do zastanowienia się nad założeniem nietylko jednego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego ale także i jednego seminaryum nauczycielskiego męskiego w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju.

Rozumiem to bardzo dobrze, że w sprawie tej muszą być uwzględnione rozmaitego rodzaju momenta. I dlatego licząc się z tymi momentami, nie dążę w mym wniosku do przesądzającej sprawy uchwały sejmowej, lecz tylko do wydania polecenia Radzie szkolnej krajowej, aby dążyła nietylko do umieszczenia se-

minaryów żeńskich, ale także i męskich na wsi, aby się nad tą sprawą zastanowiła i przyszła najrychlej z odpowiedniem sprawozdaniem do tej Wysokiej Izby.

A dodaję jeszcze, że rozważając te rozmaite momenta czyto natury pedagogicznej, czy natury finansowej, mogące przemawiać przeciwko tej myśli, trzeba jednak pamiętać o tem, że jak przy każdej sprawie, tak i tu między rozmaitymi względami przemawiającymi za i przeciw, rozstrzygnąć powinny te, które są najważniejsze dla sprawy.

Zastrzegając to, musimy bądźcobądź mieć na uwadze ten wzgląd najważniejszy, że ci, którzy mają być wychowawcami przeważnie dzieci wiejskich, dzieci ludności rolniczej, powinni się z tymi stosunkami ludności rolniczej dobrze zapoznać i do tych stosunków się przyzwyczaić.

Za jeden z najważniejszych, rozstrzygających momentów, uważam wzgląd także i na to, aby tej naturze zdrowej, swobodnej, której wpływ bywa u nas zwykle niedoceniany i nienależycie uwzględniany, dać ze stanowiska wychowawczego większe pole do wpływu i dodatniego oddziaływania tak na rozwój fizyczny jak i na rozwój moralny i umysłowy przyszłych wychowawców naszych przyszłych pokoleń.

Poprawka zatem moje opiewa:

(*czyta*)

Po słowach „jednego seminaryum żeńskiego“ umieścić zdanie „i jednego seminaryum męskiego zupełnego lub częściowego (§. 9. al. 2 ustawy) w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju“.

Rzecz to niezmiernie doniosłego znaczenia, niewątpie więc, że Rada szkolna uwzględni myśli, które w tem sprawozdaniu komisyi szkolnej zostały w tym kierunku podniesione i na które pozwoliłem sobie tutaj zwrócić szczególniejszą uwagę i że pomną będzie na tę uznaną prawdę, iż „młodość nasza jest rzeźbiarską, co wykuwa żywot cały“.

Skończyłem.

(*Brawa*).

Marzałek. Głos ma p. ks. Senyk.

P. **Senyk**. Wysokyj Sojme!

W prykrim dijsno położeniu jeśm, szczo takomu, skazawbym idealnomu i poetycznomu predłożaniu, jakie hospodyn Stefczyk postawyw, muszu do pewnoji miry protywyty sia.

Porazyły mene dijsno ti argumenta, jaki win naprowadyw, szczoby założyty seminarjum mużeskie i żeńskie na seli.

To prawda, seło maje swoi dobri ałe i źli storony; tu je to protyworiczje, szczo toj, chto meszkaje w misti chotiwby buty na seli, a chto meszkaje w seli, wyprowadywby sia sejczas do mista.

(**Głosy**. To prawda.)

Ja ponymaju i kładu sia w toje położenie tych ludej, kotri majut najłuczszi namirenja, diłaty szczoś dobroho, szczoś nadzwyczajnoho, ałe skażu: „radaby dusza do raju, ale hrichy ne puszczajut“.

Ne budu Was hospoda, dowho nudyty i woźmu ricz tak realno, jak predstawlaje sia.

Ja sowerszenno ne protywlaju sia tomu pryporuczeniu komisji szkilnoj i tomu skażu, idealnomu i poetycznomu wneseniu hospodyna dyrektora Stefczyka, ałe proszu meni widpowisty na toj prostyj wopros: de na tim seli budut meszkały uczyteli iz swoimy ewentualno żinkamy i ditmy, de pomistiat — ja wże ne każu tych chłopciw, bo ony majut twerdszu naturu, budut spaty w liti na sołomi a w zymi koło pecza sia hrity, ałe szczo zrobymo z tymy kandydatkamy, kotri pijdut na seło, de budut meszkaty, chto nymy bude ostatoczno zanymaty sia.

Ne odna diwczyna, kotra musyt maty, jak je prepysane 16 lit, aby wstupyty do seminarji — meni świaszczennykowy ne kończe wypadaje zapuskaty sia w taki dalszi riżni uwahy, ałe dijsno położenie tych mołodych panienok bude nadzwyczajno na seli prykre i choczby taka diwczyna buła ne znaty jaka idealistka, to z toji prozy silskoji bude duże newdowołena.

(**Głosy**. Słusznie).

Dalsze proszu wziaty na uwahu, szczo ne budut maty pomiszczenia takoho i formalno ne wozmożno je se wykonaty, chyba szczo majemo taku syłu w kapitałach a jabym tiahnuw za tym, szczoby buło se zariwno na oba boky (w zachidnij i w wostocznij Hałyczyni), szczoby te seło chyba jakymś czarodijnym sposobom peretworeno na misto, kotre bude i seło i misto razom łuczyty.

Bo z toho seła, de bude seminarja, de budut uczyteli i kilkadesiat uczenny

kiw, w protiahu dwoch lit musyt sia staty misto.

Jesły taku transformacju zrobymo, na tu chwylu ja ne odnoju, ałe dwoma rukamy budu za tym predłożeniem hołosuwaty.

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. **Dembowski.** Wysoki Sejmie!

Chciałbym tylko w kilku słowach odpowiedzieć na cenne uwagi p. Stefczyka w sprawie zakładania seminaryów na wsi.

Nawiązał on je do rezolucyi sprawozdawcy, względnie komisyi, któremi żądano założenia takiego seminaryum żeńskiego na wsi.

Otóż muszę zaznaczyć, że w pewnej części życzeniu p. Stefczyka już się dzieje zadość, bo mamy przecież kilka seminaryów, które są założone w miejscowościach, nie mających wprawdzio ustroju gminy wiejskiej, jednak całym charakterem i typem bardzo zbliżonych do wsi np. Zaleszczyki, poniekąd Sokal, w każdym razie Kęty, a także po części nowo założone seminaryum, na które właśnie nadeszło pozwolenie z ministerstwa przed kilku dniami — w Rrudniku, to seminaryum tak nieszczęśliwe, że doznało tak srogiego ataku ze strony p. Bisa.

Co do tego ataku muszę powiedzieć, że był zupełnie nieusprawiedliwiony i niesłuszny.

Muszę stwierdzić stanowczo, że jedynie względy czysto rzeczowe przeważyły szalę wyboru na korzyść Rudnika a nie Niska.

Muszę stwierdzić, że w każdym razie bardzo pożałowania godną jest argumentacya tego rodzaju, jaką posługiwał się szanowny poseł, bo wymienianie osób prywatnych i rzekomych jakichś protekcyi i interesów, było co najmniej niewłaściwe.

Gdyby był wybór padł na Nisko, pewnie byłyby tu zarzuty, że tak zdecydowano, bo chodziło o hr. Ressignera, jak tu dlatego, że rzekomo szło o hr. Tarnowskiego, bo na nieszczęście, oba obszary dworskie są własnością hrabiów, zatem od zarzutów tego pokroju i w tym razie trudno byłoby się było uchylić.

Tu jednak były tylko względy rzeczowe, była dwukrotnie komisya na miejscu, ważyła względy wszystkie, techniczne, sanitarne i finansowe i ostatecznie po długich i gruntownych badaniach zapadła decyzya znawców na korzyść Rudnika, a Ministerstwo na podstawie dokładnego zbadania przedstawionych sobie aktów doszło do przekonania, że ze względów technicznych, sanitarnych i ekonomicznych tam, a nie w Nisku jest właściwiej założyć seminaryum.

Co się tyczy zdania p. Senyka, że byłoby trudno umieścić zarówno kobiety jak mężczyzn także na wsi, gdyby seminaryum miało powstać w miejscowości o typie wybitnie wiejskim, to w sprawie tej możnaby mu pod wielu względami przyznać słuszność i trudno sobie tu inne rozwiązanie przedstawić jak we formie zupełnego prawie internatu, w którymby się wszyscy wychowankowie umieścili i któryby był zarazem domem mieszkalnym dla nauczycieli i nauczycielek.

Rzecz ta jednak byłaby ostatecznie do załatwienia i będzie w każdym razie bardzo życzliwie badaną i braną pod rozwagę przez Radę szkolną krajową.

A ten wzgląd, który przytaczał p. Stefczyk, że chodzi o wykształcenie nauczycieli w ogromnej większości i zakresu działania przeznaczonych do pracy wiejskiej, chodzi o to ażeby ich do tej pracy i otoczenia przyzwyczaić, przywiązać, uczynić im je miłem i drogiem i utrudnić im niejako wyrwanie się z posady w tych warunkach objętej, to jest to wzgląd tak ważny, że przy roztrząsaniu tej sprawy musi bardzo poważnie zaważyć.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Znowu powoduje mnie do zabrania głosu przemówienie p. wiceprezydenta, a w szczególności co do Rudnika, do którego zaraz przystąpię.

Przedewszystkiem jednak muszę powiedzieć, że żądanie, aby nietylko seminarya, ale też i inne szkoły były pomieszczane po wsiach, było już podnoszone na przeszłej sesyi i cieszę się, że p. Stejczyk za tą samą sprawą poszedł i żąda istotnie, ażeby przedewszystkiem seminarya a więc ci nauczyciele, którzy z pewnością najwięcej z ludem stykać się będą, także się po wsiach kształcili.

Posłużyłoby to także do podniesienia pewnej kultury po naszych wsiach,

które rzeczywiście całkiem są zaniedbane a jeśli się dźwigają, to tylko własną siłą.

Szczycą się miasta, że jest u nich wyższa kultura, ale to wcale nie jest wielka sztuka, bo przecież tam jest tyle środków naukowych i tyle inteligencyi skupionej, że powiedziałbym nawet, iż nasze miasta wobec tych sił, które posiadają, jeszcze są za mało kulturne w porównaniu do miast na Zachodzie.

Jeżeli tedy chcemy wsi dopomódz, aby tam szerzyła się kultura i oświata, żeby ten widok naszych wsi się zmienił, to powinniśmy w ogólności dążyć do tego, aby zakłady naukowe nie były w samych tylko miastach umieszczane.

Ale tu niestety ja muszę całkiem przyznać p. Bisowi, że on ma racyę, a mianowicie, że przy wyborze miejscowości na różne takie zakłady nie decydują rzeczowe względy, tylko właśnie różne takie poboczne, protekcyjne powody. Czekałem z cierpliwością wielką, co odpowie p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej na argumenty p. Bisa i jakie przytoczy rzeczowe powody. Samo zapewnianie, że ministerstwo badało, że uznało, że były dwie komisye, to nie są rzeczowe argumenty, że tam należało seminaryum umieścić właśnie a nie w Nisku. Cóż to za powód np. że były dwie komisye? Mogło było być i 10 i byłoby ich dziesięć.

To jeszcze nie decyduje, że Ministerstwo badało, bo przecież wiem, jak to się bada. Ministerstwo bada to, co mu przedłożycie a jak do panów Ministrów pójdą niektórzy wpływowi posłowie lub ekscellencye, to z pewnością przychyli się na stronę tych powodów, które takie osobistości podadzą.

Ja znam oba miasteczka i miałem nawet zaszczyt pierwszy raz właśnie w tym powiecie niżańskim być wybranym, przeszedłem wzdłuż i wszerz cały powiat, znam Rudnik i Nisko i doprawdy nie rozumiem, jakie rzeczowe powody mogły zdecydować Radę szkolną krajową za Rudnikiem a nie za Niskiem. Narażam się oczywiście na to, że mieszczanie w Rudniku jak się tam pokażę, będą się krzywić, bo to już mają mieszczanie do siebie, że oni nigdy nie patrzą na jakieś względy inne, narodowe, pedagogiczne albo jakiekolwiek, tylko proszą albo o sąd, albo o szkołę, albo o kasarnię nawet, myśląc, że jak tam przyjdzie trochę tej inteligencyi, to ten biedny szewc jakoś odetchnie, bodaj jedną parę butów więcej zrobi. To jest skutek nędzy naszych miasteczek, które nie widzą dla siebie na polu prawdziwego przemysłu i handlu żadnych widoków, szukają takich jakichś nadzwyczajnych źródeł dochodu i takich jakichś gwiazd z nieba, na których się często zawodzą, bo nie zawsze przyczyniają się takie zakłady do podniesienia dobrobytu i oświaty w miasteczku.

Otóż ja jestem przekonany, że tutaj rzeczowych powodów nie było. a ponieważ p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej nie był łaskaw takie powody przytoczyć, więc nic innego mi nie zostaje, jak przypuścić, że prawdą jest to, co mówił kol. Bis, tem bardziej, że ja sam z własnego doświadczenia wiem, że takie rzeczy u nas się dzieją.

P. Długosz mówi, że pożałowania godnem jest takie wymienianie nazwisk osób prywatnych i podnoszenie takich podejrzeń. Daj Boże, aby to były tylko podejrzenia, ale doświadczenie nas czego innego nauczyło. Wiemy, że w czasie ostatnich wyborów do parlamentu zdobywało się miasteczka i gminy rozmaitemi gratyskami. Nie chcę wymieniać nazwisk, ale wiem, że i w parlamencie i tu zasiadają niektórzy posłowie — bardzo drodzy. Tak się to robiło, że np. wołano wójta i innych i pytano: co wy chcecie mieć w mieście — studnię czy jakie inne emolumenta? Chcecie studnię, to ją macie, ale musicie głosować, tak jak my chcemy. Możnaby setki takich przykładów przytoczyć, a chłopi na to wszystko się patrzą, więc proszę mi wierzyć, że głos p. Bisa nie był wcale dysonansem, bo wyrażał przekonanie ludu.

Jabym wobec tego prosił szanowną Radę szkolną krajową, by zechciała nam przytoczyć prawdziwe, rzeczowe dowody, bo tych dotychczas nie widzimy.

A potem: jakże to jest? Kto decydował właściwie o tem, czy tu była jaka uchwała sejmowa? Raczy mi szanowny p. wiceprezydent przypomnieć, bo on jako fachowiec powinien to wiedzieć. Była taka uchwała czy nie?

(P. **Dembowski**. Nie wiem!)

A potem dziwicie się Panowie, że człowiek tak myśli. Przecież obowiązkiem było najpierw się dowiedzieć, czy rząd daje seminaryum w Nisku, czy w Rudniku, tymczasem co? Przychodzi telegram

prywatny właśnie do jednego posła, który tego Rudnika potrzebował, więc co za konkluzyę może człowiek o zdrowych zmysłach z tego wyciągnąć, jeżeli on do stanie telegram prywatny z Wiednia, nim my to wszyscy wiemy, że jego zabiegi taki odniosły skutek. Więc proszę się nie dziwić p. Bisowi.

Wiem zresztą z powiatu bialskiego, że u nas wszystko sią dzieje nie za protekcyami nawet, lecz czasem i gorzej, bo przez jakąś zbytnią lojalność wobec Niemców, aby ich nie drażnić, to tam się na wet do zakładów naukowych nie przystępuje. Jest to nawet niżej godności Sejmu, żeby, kiedyśmy już od magistratu zdobyli deklaracyę na seminaryum, — żeby wtedy Polacy zrejterowali. Nic dziwnego, że potem protekcyjki idą i Biała jest dziś w tem położeniu, że prywatne Towarzystwo szkoły ludowej musi się szarpać i ratuje i naprawia to, co się psuło przez takie postępowanie ze strony Izby. Udowodniło ono, że i seminaryum i gimnazyum polskie w Białej miało racyę bytu, bo założono je i uczniowie są i wszystko inne, ale jeżeli Polacy cofają się przedtem, żeby Niemców nie drażnić, i nie robić sprawy politycznej, to to musi głęboko boleć każdego, który po polsku czuje. Jeżeli się robi takie gratyski dla Niemców, to oni odwdzięczając się, robią gratyski dla Polaków, takich miękkich i ustępliwych, ale proszę pamiętać o tem, że to co mówił p. Bis, jest oddźwiękiem tego co czuje cała ludność z pewnością, oprócz mieszczan rudnickich, bo ci będą się cieszyć. A ponieważ, jak już raz mówiłem, zależy mi na tem, żeby lud cenił, czcił i miał zaufanie do swego Sejmu, bardzobym pragnął, żeby takie wypadki się nie powtarzały i żeby Rada szkolna krajowa jeszcze raz posłała tam kogoś, coby zbadał rzeczywiście rzeczowo, gdzie seminaryum ma być założone.

P. **Kozłowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Że w Rudniku mieszka prezes Akademii umiejętności, to jak sądzę, szkole jako takiej, zaszkodzić nie może. Przypadkowo wiem, dlaczego wybrano Rudnik a nie Nisko, ale najprzód zastrzegam się, że mi ani na Rudniku ani na Nisku nic nie zależało. Szło mi tylko o to. żeby zwiększyć liczbę seminaryów, bo rok mijał i wracaliśmy do kraju bez zwiąkszenia tej liczby, dlatego z polecenia Koła Polskiego kilkakrotnie w lecie, zeszłego roku, kiedy wspólnie z p. Dulębą miałem pilnować wykonania uchwał Koła, a dotyczyły one seminaryów i stąd jest mi ta sprawa znajoma. Otóż dlatego w Rudniku, bo w Nisku jest teren moczarowaty, więc koszta budynku byłyby znacznie większe.

(**Głosy**. Tam są piaski).

Ja tam nie byłem, tak mówiono w ministerstwie. Mówiono mi także, prawie wszystkie domy w Nisku są własnością hr. Ressegniera, który mimo tego, że jest Niemcem, jest szczęśliwszym od Niemców bialskich, gdyż cieszy się łaskami ks. Stojałowskiego. Otóż z tego powodu ceny mieszkań mają tam być monopolowe, nierównie wyższe jak w Rudniku. Sprawdzać tego nie miałem powodu, bo sprawa ta bliżej mnie nie interesowała.

Nie dla tego szczegółu zapisałem się do głosu, ale dla ogólnej uwagi, że dziwić się trudno, że każdy powiat, każde miasto, chce mieć seminaryum. Ja w to bardzo wierze i ja także bardzo nad tem ubolewam, że pomiędzy Lwowem a Rzeszowem nie ma seminaryum męskiego, a cieszyłbym się nadzwyczaj, gdyby powstało w Jarosławiu, gdzie i grunt do tego jest zupełnie odpowiedni.

Otwarcie to powiadam i zdaje mi się, że Jarosławiow i seminaryum się należy, jako jednemu z większych miast kraju. Mogę zapewnić, że będę się o to starał w Radzie szkolnej i tu w tym Sejmie, ale też i o tem panów zapewniam, że, jeżeli tu przegram tę kampanię w kraju, — nie pójdę do Wiednia apelować przeciwko orzeczeniu Rady szkolnej, nie pójdę dlatego, że z praktyki mej w Kole polskiem, z praktyki przy prowadzeniu rokowań nabyłem tego doświadczenia, że tam, gdzie dwa miasta starają się o sąd, czy o gimnazyum — tam rząd, by nikomu krzywdy nie robić, nie robi nic —

(*wesołość*)

ani dla jednego, ani dla drugiego miasta, — opierając się na tem, że sprawa jest niewyjaśniona, że potrzeba do tego studyów i rzecz tak zabagnia się przez cały szereg lat.

Otóż co do mnie, jakkolwiek pragnę seminaryum dla Jarosławia, starania moje ograniczę tu na tym Wysokim Sejmie i Radzie szkolnej — w Wiedniu o to sta-

rań robić nie będę. Tu też zwrócę się z usilną prośbą do szanownych panów, byście zechcieli wpłynąć na swych wyborców w tym kierunku, aby tych deputacyi zwróconych przeciwko sobie we Wiedniu zaniechali — bo takie deputacye mogą jednej miejscowości dopomódz, ale szkodzą całemu krajowi i zwalniają tempo powiększania liczby szkół.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni.** Wysoki Sejmie!

Jestem szczerze wdzięczny p. posłowi Stefczykowi za słowa uznania dla myśli, które poruszyłem w komisyi szkolnej i które komisya szkolna zechciała zaakceptować. Sprawa zakładania seminaryów nauczycielskich żeńskich na wsi dlatego wydawała się aktualniejszą komisyi, ponieważ mamy w kraju neuczycielskie seminarya w środowiskach bliskich wsi, lub miasteczek, jak np. w Starym Sączu i Zaleszczykach — drugi powód był ten, który pozwoliłem sobie w sprawozdaniu komisyi umieścić — że nauczycielki w daleko większej liczbie pochodzą z kół wiejskich lub ze stosunkami wiejskimi obznajomionych i jak uczy doświadczenie, właśnie na posadach czysto wiejskich znajdujemy nauczycielki.

Dlatego też, nie przesądzając zupełnie, czy byłoby równie korzystnem zakładanie seminaryów męskich na wsi, komisya szkolna na tem poprzestała, tembardziej, że chodziło tu o coś nowego, o rzecz nową, o próbę, którą należało zrobić z seminaryami żeńskiemi.

Nawiasowo zwrócę tu uwagę, że to nie jest bynajmniej rzecz niewypróbowana i możemy sobie z pewnem zadowoleniem powiedzieć, że po przykłady w tej mierze nie potrzebujemy iść za granicę, gdyż mamy je wskazane w Królestwie polskiem, gdzie z czasów rządów naszych polskich Królestwa kongresowego, istnieją zakłady kształcące nauczycieli wyłącznie po wsiach, a kiedy przed kilku laty okazała się możność dla społeczeństwa naszego pod zaborem rosyjskim rozwijania pracy oświatowej jawnej i otwartej, jednym z pierwszych kroków było założenie seminaryum żeńskiego w Ursynowie pod Warszawą.

Komisya szkolna też zdawała sobie sprawę z tego, że to jest rzecz bardzo kosztowna i tu przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. p. ks. Senyka, że nawet w tekście samego sprawozdania umieszczone jest zdanie, że jeśli tego rodzaju seminaryum żeńskie powstanie — co daj Boże — musiałoby być połączone z internatem, bo nie może być mowy, ażeby uczenice były rozmieszczone po chatach włościańskich. Internat jednak, to rzecz kosztowna, bo o takie budynki na wsi będzie trudno, chociaż z drugiej strony, zwrócę uwagę — że ruch parcelacyjny, wskutek którego znikają liczne dwory — pozostawia budynki, któreby mogły być niewielkim kosztem nabyte i adaptowane.

Ale to są względy zbyt daleko idące, ponieważ na razie chodzi o zbadanie tej kwestyi, a zresztą wykonanie jej i bliższe obmyślenie będzie rzeczą Rady szkolnej krajowej.

Ponieważ przeciwko wnioskom samym nie podniesiono żadnych zarzutów, więc na tem się ograniczam. Niewiem, czy p. Stefczyk postawił formalnie swoją rezolucyę.

(P. **Stefczyk.** „Poprawkę!“)

Otóż jeśli tak, to nie mam wprawdzie upoważnienia od komisyi na oświadczenie się za tą poprawką — jednak w imieniu własnem chętnie zgodzę się na nią.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł St. H. **Badeni** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. 1906/7 odnośnie do seminaryów nauczycielskich (ust. X.). do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowonia. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł St. H. **Badeni.** (*czyta*):

2. Sejm podnosi potrzebę pomnożenia ilości seminaryów męskich tudzież wzywa Radę szkolną krajową, by wzięła pod uwagę założenie jednego seminaryum żeńskiego zupełnego lub częściowego

(§. 9. al. 2. ustawy) w jednej z gmin wiejskich kraju.

Marszałek. Do wniosku tego zgłoszona jest poprawka p. Stefczyka, mianowicie:

(*czyta*):

Po słowach „jednego seminaryum żeńskiego“ umieścić zdanie:

„i jednego seminaryum męskiego zupełnego lub częściowego (§. 9. al. 2. ustawy) w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Ponieważ poprawka p Stefczyka jest dodatkiem do wniosku komisyi. przeto wprzód poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek 2) komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz opddam pop głosowanie poprawkę p. Stefczyka, miauowicie:

(*czyta*):

Po słowach „jednego seminaryum żeńskiego“ umieścić zdanie „i jednego seminaryum męskiego zupełnego lub częściowego (§. 9 al. 2 ustawy) w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Czy do wniosków Komisyi 3—5 żąda kto głosu. (*Nikt*). Podam je przeto łącznie pod uchwałę Izby.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd. aby przystąpił do usunięcia braków w obecnym stanie seminaryów nauczycielskich, a mianowicie co do ich pomieszczenia, zaopatrzenia w przybory naukowe, w przepisane ustawą ogrody szkolne i szkoły ćwiczeń.

Sejm wzywa Rząd, aby pomnożył liczbę systemizowanych posad nauczycielskich w seminaryach, tudzież w wydatniejszy niż dotychczas sposób nauczycielom szkół ludowych umożliwiał dalsze kształcenie się w kraju lub za granicą.

Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby wzięła pod uwagę, czyby nie było wskazanem zaznajamiać uczniów IV. r. seminaryów męskich w formie odpowiednich wykładów z warunkami społecznymi ekonomicznymi i kulturalnymi, wśród których ich działalność ma się rozwijać tudzież wprowadzić do seminaryów żeńskich nauką gospodarstwa domowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto te wnioski przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7. (Alg. **453**).

Sprawozdawca poseł Halban ma głos.

Sprawozdawca p. **Halban.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*).

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby zajął się odpowiedniem umieszczeniem tych zakładów głównych i filialnych, których umieszczenie dotychczasowe sprzeciwia się warunkom hygieny i przyspieszeniem budowy tych szkół średnich, których budowa jest zamierzoną.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził wydatne pomnożenie liczby posad etatowych nauczycielskich w szkołach średnich, pomnożył również liczbę inspektorów krajowych, w szczególności dla szkół średnich, zaprowadził dla nich dodatki funkcyjne i dodał tak inspektorom jak i dyrektorom odpowiednie siły pomocnicze.

IV. Wzywa się c. k. Radę szkolną

krajową, aby przystąpiła do znacznego pomnożenia kursów hospitantów, oraz do przeprowadzenia praktycznego roku próbnego, przy nadawaniu posad zaś przyznawała pierwszeństwo tym kandydatom, którzy pracowali w seminaryum pedagogicznem na Wszechnicy, następnie hospitowali i odbyli rok próbny.

V. Zaleca się c. k. Radzie szkolnej krajowej, aby wzięła pod rozwagę ułożenie regulaminu, dotyczącego stosunków służbowych nauczycieli szkół średnich.

VI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby unikając o ile można zmiany sił nauczycielskich w ciągu roku, umożliwiła znaczniejszą koncentracyę i ciągłość nauczania, a tem samem wykonanie nowych zarządzeń o klasyfikacyi i o egzaminie dojrzałości.

VII. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w sprawozdaniu przyszłorocznem podała swe spostrzeżenia o wykonaniu zarządzeń powyżej wymienionych.

VIII. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby rozważyła zapewnienie historyi ojczystej stanowiska należnego i pedagogicznie pożądanego w ogólnem nauczaniu historyi.

IX. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przeprowadziła rozpowszechnienie nauki gimnastyki i poparła wydatniej gry ruchowe, wycieczki szkolne, oraz czytelnie i warstaty studenckie.

X. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę usiłowania „Towarzystwa zreformowanej szkoły średniej“ i wstawił na ten cel odpowiedni zasiłek do budżetu na r. 1910.

XI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby jak najrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, któraby tejże szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazyum klasycznem, oraz, aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty projektowanych wzięła pod rozwagę kompetencyę prawną kraju.

XII. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do uregulowania uprawnień absolwentów szkół wydziałowych, przemysłowych i zawodowych, oraz przeprowadził równouprawnienie absolwentów ośmioklasowej szkoły realnej z absolwentami gimnazyalnymi i umożliwił przechodzenie z szkół wydziałowych do średnich.

Sprawozdawca p. **Halban**. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że komisya, przedkładając sprawozdanie inaczej zredagowane i obszerniejsze, niż zazwyczaj, powodowała się nie tylko względami na to, że Wysoki Sejm nie zajmował się od lat kilku szkolnictwem średniem, ale przedewszystkiem względem na okoliczność, że szkolnictwo średnie właśnie w tych ostatnich latach, stało się przedmiotem szczegółowego, wydatniejszego badania naukowego i przedmiotem dyskusyi całego społeczeństwa. Objawy i prądy dawniej niejasne, występują obecnie wybitniej i na miejsce ogólnikowych żalów pojawiły się plany reform i wnioski konkretne.

Z tego powodu komisya uważała za swój obowiązek zająć się sprawami zasadniczemi, omówić cały kompleks tych zagadnień, o których społeczeństwo oczekuje sądu Sejmu, a sprawy lokalne odsunęła na dalszy plan.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Wid troch lit, jak pidnis p. Sprawozdatel, ne mały my w tim Sojmi debaty szkilnoji, imenno nad szkołamy serednymy. Buw to, jak-raz czas, w kotrim na poły szkilnyctwa serednoho dowerszyła sia zmina wysokoho znaczinia. Poślidnyj rik buw rokom reformy na poły szkilnyctwa serednoho. Suspilnist' czuła to dawno, szczo operta wże bilsze jak 60 lit na tych samych osnowach organizacyjnych seredna szkoła perestała widpowidaty swojij zadaczi, publyka rozumiła, szczo taja obłast' szkilnyctwa potrebuje koneczno reformy.

Wid lit 60 zminyłyś radykalno widnoszenia socyjalni i ekonomiczni tak w derżawi jak i w kraju naszim, zbilszyłaś znaczno dyferencya zawodiw, zawodiw żytia i zarobkowania, a sami ti zawody stawlajut' nyńka szczo raz wyzszi wymahania naukowi, wymahajut' wid ludej inszoho pryhotowania, inszoho zasobu widomosty. Żahalnyj postup nauky ne mih takoż pid tym wzhladom ostaty bez wełykoho i znacznoho wpływu.

Pidneseni potreby suczesnoho żytia ne dadut' sia wże uwzhladnyty w tych starych typach szkił, jaki majemo nyńka. Ony wymahajut' zminy tych typiw i o.

tworenia nowych typiw, a welyke zbilszenie czysła mołodiży szkilnoji, z kotrim osobływo u nas w Hałyczyni absolutno ne ide w pari zbilszenie zakładiw naukowych, wymahaje znowu osibnych sredstw, osibnych sposobiw, szczoby osiahnuty właściwu cil nauky.

Pid tym wzhladom dosyt' prynadaty, szczo w Awstryji buło w r. 1850 wsich uczenykiw szkił serednych 23.000 w r. 1906 na 1907 133.000. Sprawoju reformy szkił serednych zaniało sia wkincy w roci mynuwszim, i w tim, energiczno prawytelstwo. W siczny seho roku skłykało ministerstwo proświty ankietu u Widny i na osnowi jeji narad wystupyło z projektom reform. Reformy ti, o skilko ony dotykajut' szkoły serednoji, hołowno zamitni sut' w 3 naprajamach.

Peredowsim szczo do ispyta zriłosty, dalsze szczo do klasyfikacyji i sposoba ociny wżahali nauky w szkołach serednych, a wkińcy serpnewe rozporjadżenie ministerstwa proświty szczo do nowoho typu szkił serednych. Buducznist' i praktyka pokaże dijstnu wartist' tych reform. Odnak teperka, koły prynajmensze 2 z tych reform wijszły w żytie, dały sia piznaty dejaki dodatni i ujemni storony, o kotrych choczu w karotci z moho sta nowyszcza skazaty.

Szczo do ispyta zriłosty to ricz pewna, szczo reforma jeho na tim naprjami, szczoby win stanowyw o inteligencyi o zahalnim rozwoju czołowika, a ne o mechanicznim składi riżnych widomosty musyt' buty powytana z wseju sympatijeju.

Ne pidpadaje sumniwowy, szczo kwalifikacyju na uniwersytet skorsze maje toj, kotryj wykaże sia zahalnoju wyszoju inteligencyjeju, jasnym pohladom na ricz i orjentacyjeju, jak toj, kotryj może wykazaty sia pryswojeniem pewnoho zasoba formuł, prawył abo faktiw.

Tak reforma ispyta zriłosty może dijsno eksoneruwaty uniwersytet wid pewnoho balastu toho, wid takych uczenykiw, kotri ne wykazujut' sia inteligencyjeju potribnoju w tim stepeny, szczoby mohły korystaty z nauky uniwersyteckoji, i możut' znajty w inszych zawodach misce widpowidne dla swoho talantu.

Pomymo toho odnak szczo reforma ispyta zriłosty z kożdoho wzhladu wydaje meni sia i praktyczna i taka, szczo można jeju z wdowołeniem pryniaty, to szcze zawsihdy stojit' otworom pyta czy ispyt zriłosty je w zahali potrib i czy ne należyt' jeho znesty?

O szczo chodyt' pry ispyti zriłosty O skonstatowanie zriłosty. Same słow o skonstatowanie zriłosty wskazuje, szcz chodyt' o wykazanie i skonstatowani czy dotycznyj uczenyk jest' dostateczi zriłyj.

Woźmim peresicznoho uczenyka peresicznoj inteligencyi, o peresicznoj py nosty i zastosujmo do neho peresiczn metodu naukowu, to pokaże sia, szczo p 8 litach peresiczno bude maw win pewnyj zasib widomosty zo wsich predmetiw nauky.

Rozchodyt sia, czy toj zasib je w ni w tij miri, szczoby uznaty, czy je zriły czy nie. Ałe toj uczenyk pidlahaw 1 razy klasyfikacyji i maje 16 dokumenti jeho zriłosty i inteligencyji. A chto wy dawaw tiji dokumenty, chto riszyw? Ri szyły ludy, kotri mały możnist toho uczenyka wiczno maty pered soboju, znosyty sia z nym tak, szczo tiji atesta sut wypływom dowholitnoji obserwacyji, pidczas koły ispyt zriłosty je wyślidom kilkohodynnoji obserwacyji i to w widnosynach pereważno nenormalnych.

Ispyt zrisłosty robyt na kożdim mołodim czołowiku nesłuczajne wrażenie, a dekotrych wrażływszoji natury wede do pewnoji zatraty świdomosty abo do pewnoji konsternacyji, kotra ne pozwalaje nikoły pry ispyti zriłosty w tim mołodim czołowiku wydyty właściwoho obraza jeho inteligencyji i widomosty.

Duże czasto traflaje sia, szczo nezwyczajno sposibnyj chłopeć duże złe widpowidaje, bo sut' natury nerwowi, wrażływi, na kotrych toj ispyt' robyt nezwyczajne wrażenie tak, szczo absolutno ne daje obrazu uczenyka w jeho naturalnim, właściwim rozporażeniu i ne może buty miroju ociny.

Z druhoji storony moji Panowe ne ma ani z pedagogicznoho, ani z socyjalnoho, ani z etycznoho stanowyszcza nijakoi ciły dopustyty uczenyka do 8 klasy a ne dopustyty jeho wyższe, bo abo uczenyk ne maje usłowij, w takim razi na szczo sia jeho puskaje, abo maje usłowija, to jak można jemu kłasty hranyciu dalsze. Jesły sia jeho ne pustyt w nyszych klasach, to win perejde do zawodiw praktycznych, czy to do remisła, czy do torhowli i bude mih tam wyjty na po-

ytocznoho człena suspilnosty, a jak sia ho dopustyt do 8 klasy, a dalsze ni, o jeho aspiracyji budut siahały wyższe chto znaje, czy toj nedopuszczenyj ne ude złamanoju odynyceju i czy ne pomnożyt rjadiw inteligentnoho proletarjata awsihdy newdowołenoho i dla suspilnosty nepożadanoho.

Szcze odna ricz. Własne charakter nowoji reformy ispyta zriłosty jest' toho roda, szczo pid mnohymy wzhladamy protyw toho ispyta zriłosty promawlaje.

Doky rezultat ispyta zriłosty buw załeżnyj wid zestawłenia klasyfikacyji z poodynokych predmetiw, doty noty z poodynokich predmetiw stanowyły rod obezpeky dla uczenyka — a riwnoczasno stanowyły hranyciu arbitrarnosty egzaminatora.

Nyni wsio to powidpadało, nyńka wsio łeżyt w arbitrarnosty egzaminatora, a meży egzaminotaramy sut riżni lude, kotri ne raz muszut prebuwaty w nezdorowi atmosferi, kotri ne raz pidlahajut riżnym wpływam, kotri ne zawsihdy na korystnyj rezultat wydajut.

Otże se bułyby refleksyji moji i wzhlady, kotri należałob może szcze roz ważyty, zakym riszymo pytanie, czy w tij formi ispyt zriłosty maje buty utrymanyj.

Druhyj napriam reformy dotykaje klasyfikacyji i ciłoho stanowyska, piśla jakoho maje buty traktowana nauka w gimnazyjach i na toji toczci reforma gimnazyj i w zahali szkił serednych riżnyt sia zasadnyczo wid poperednoji systemy. Taja reforma daje peredowsim bilszu swobodu uczytelam, zwertaje bilszu uwahu na rozwij umysłowyj uczenykiw i daje samomu uczenykowy bilszu możnist' rozwynuty indywidualnist' swoju.

Zadaczeju szkoły serednoji, piśla mojeji hadky, ne maje buty perepownenie konkretnoho znania, szkoła seredna powynna mołodiży tilko wskazaty, jakie maje zdobuwaty, wskazaty dorohu, jak maje zdibnosty i znanie wyzyskaty, jak maje uczytyś mysłyty, szkoła maje uczyty uczytyś. Czerez samo mechaniczne mnemorowanie, czerez formalizm i biurokratyzm, czerez tiahłe derżanie uczenyka pid hrozoju egzaminowania i cenzury, popychaje sia jeho do neszczyrosty, obłudy, wyrablaje sia w tych mołodych odynyciach serwilizm i pryhotowlaje sia kandydatiw dla piznijszoho biurokratyzmu.

Zadaczeju szkoły serednoji ne powynno buty wychowanie takych orudej, u kotrych ubywajeś świdomist' duchowu i żywyj indywidualizm.

Szkoła ne może buty urjadom, uczyteli ne możut' buty urjadnykamy; szkoła to ne urjad, jak z nij na wzir pruskyj zrobyw po czasty minister Gaucz, a mołodiż, to ne referaty i ne exhibita.

Doteperiszna systema szkił serednych hubyła sia w duże mnohych wzhladach w bezliczy formułok i teoryj.

Taka nawit praktyczna a cikawa nauka, jak geografia abo fizyka, wypownena je definicyjamy, ubywajuczymy interes uczenyka, a kotri ne pryczyniajut' sia majże do niczym do rozszyrenia jeho świtohladu. I dlatoho z radosteju należyt' powytaty plan naukowyj nowoho typu szkoły serednoji, jakyj proponuje rozporjadżenie z misiacia serpnia s. r. prynosiacza w tim naprjami pożadani zminy.

Szkoła musyt' i powynna zbłyżytyś do żytia i jeho potreb, a nauka powynna prytiahnuty do sebe mołodiż. I pytaju sia, czy spownyt nasza szkoła seredna ti zadaczi na osnowi toji formy, kotra własne jest predmetom seji dyskusyji?

Możływe to może w ynszych krajach awstryjskych, ałe w Hałyczyni zachodiat specyjalni widnosyny, kotri ne pozwalajut' pid tym wzhladom roztoczuwaty zanadto riżenych nadijej.

Piśla mojeji hadky dwa sut usłowija uspisznosty takoji reformy: 1) widpowidna jakist' sył uczytelskych, a 2) fizyczna możnist, połyszenia kożdomu uczenykowy widpowidnoho czasu.

I tak pid perszym jak i pid druhym wzhladom stojat' u nas riczy duże nekorystno. Ne ma kraju w Awstryji, hdeby perepownenie szkił serednych dosiahło toji cyfry i toho stepenia, jak w Hałyczyni.

Ja, proszu Paniw, mawjem ne dawno w rukach statystyku szkił serednych w Awstryji i ne chotiło sia meni wiryty, szczo prymirom je taka szkoła seredna jak prymirom w Kromeryzi, kotra czysłyt' 137 uczenykiw, nimecka gimnazyja w Prazi Stefans-Gymnasium 233, a w Hałyczyni prypadaje na odnu gimnazyju peresiczno 635 uczenykiw!

Se jest take perepownenie, szczo ono samo unemożływlaje uczytelam opanowanie toho materijału, kotryj pered nymy stojit'.

A druha ricz, ne mensze ważna, je jakist' qualitas toho materjału uczytelskoho. Szkoły seredni sut' obsadżeni w najznacznijszij czasti suplentamy. Sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji każe, szczo suplentiw je 47·84% iz wsich uczyteliw, a jak mene informujut panowe, kotri błyssze znajut' ti widnosyny, taja cyfra teper je bilsza. Ne dosyt' na tim; meży tymy suplentamy pereważajut' ludе, kotri świżo ukinczyły szkołu, kotri może dobre rozumijut swij predmet, ałe kotri zwyczajno poniatia ne majut' o pedagogii. W inszych zawodach musyt' czołowik wypraktykuwaty, zakym samojistno swij zawid może wykonuwaty, jak sudja, likar, adwokat a tutka ledwo ukinczenoho studenta uniwersytetu widrazu puskaje sia, aby robyw eksperyment praktycznyj na mołodym pokoliniu.

(P. **Kozłowski**. Słusznie)!

I to wede do fatalnoho naślidku, koły takyj mołodyj czołowik nahłe oderzuje taku właśt' wełyku i to ne łysze nad ditmy, ałe takoż nad rodyczamy, bo chto chodyt na ti nedilni konferencji, ne raz wydyw jak takyj staryj i sywyj oteć abo matka pokorna stojat' pered tym suplentom, wid kotroho załeżyt dola dytyny.

Taku właśt' widdaty w ruky takoho suplenta bez wyszkołenia, bez pryhotowłenia, to może czasom ricz nebezpeczna, kotra ne prowadyt do ciły. Nałe żałob piśla mojij hadky daty im możnist bodaj na korotkyj czas pryhotowania sia do seho zawodu, ustanowyty t. zw. „pribni lita". O skilko ja znaju, buły w Awstryji taki „Probejahre";

(P. **Kozłowski**. Jest takie rozporządzenie).

wid r. 1893 do 1899 pry gimnazyji Maksymiliana u Widny, w r. 1899 zneseno se! bo buło take zapotrebowanie sył uczytelskych, szczo suplenty distały stału posadu. U nas teper takych widnoszeń ne ma, suplenty czekajut' na posady a dumaju szczo możnaby takych suplentiw czekajuczych na posady prydiłyty na taki pribni lita do zakładiw, aby tam pid okom pedagogiw praktykuwały, zakym stanut sia nukowodytelamy mołodiży.

Tretyj napriam, o kotrym howoryt' reforma, obnymaje tworenie nowoho typu szkił serednych, imenno t. zw. realnych gimnazyj, w kotrych plan nauky może bilsze bude prystosowanyj po treb żytia, jak nyniszna szkoła, w trych specyjalno nauka jazyka hreck maje buty zastupłena naukoju jaz francuskoho.

Ja chot' ne fachowyj czołowik, nak znajuczy poprostu widnosyny żytia z moho stanowyska muszu skazaty szcz toj typ nowyj je duże racjonalnyj. — Maju hłubokie perekonanie, szczo toj typ musyt sia staty typom panujuczym.

Specyjalno szczo do jazyka hrecko ho to pomymo pownoho poszanowan dla kultury hreckoj i ciłoho hellenizm i pomymo uznania jeho wpływu na za halne obrazowanie estetyczne — uważaju nyni uczenie sia jazyka hreckoho na se, szczoby musity w oryginali pereczytaty autoriw hreckych — jest to luksus na kotryj może sobi pozwołyty magnat, ałe dla zwyczajnoho czołowika, kotryj sia wczyt po to, szczoby maty potim za robok, to je luksus.

Wełyku korist natomist dast' znajomist jazyka francuskoho.

Znanie jazykiw, to w zahali kapitał, z kotroho piźnijsze kożdyj potiahaje procenta.

Dlatoho szkoła powynna tuj zadaczu spowniaty, ona powynna daty czołowikowy toj kapitał.

Koły hadka o jazyku francuskim, pozwolu sobi pidnesty, szczo nauka jazyka nimeckoho u nas duże mnoho zistawlaje do bażania.

Nyni zi szkił serednych ne wynosyt sia toju korist, jaku powynno sia maty z nych. Można buty pryjatelem abo worohom Nimciw, ałe chto żyje w austrjackoj derżawi, toj powynen znaty jazyk nimeckyj.

Nyni neznanie jazyka nimeckoho zapyraje ne tylko dorohu do nimeckoj kultury, ałe i pry zarobkowaniu i wykonaniu swoho fachu stanowyt wełyku pereszkodu.

Dlatoho ja uważaju, czy chto Nimcia maje za pryjatela czy za woroha, (sły za woroha, to tim bilsze treba znaty nimeckyj jazyk, szczoby poznaty woroha, bo znajuczy woroha, można sia lipsze boronyty) kożdyj powynen sia nawczyty nimeckoho jazyka. — Uważaju, szczo szkilne traktowanie nimeckoho jazyka jako predmetu ne daje absolutno potrebnych widomosty.

ızyk nimeckyj tilky w dorozi konwersaji można nabuty.

Wże w r. 1904 probowawjem postawyty poprawku, szczoby wi wsich gimnazyach polskych i ruskych oden predmet buw wykładanyj w jazyku nimeckim i to na pereminy — w odnoj klasi istorji za halnoj, w druhij istorji natoralnoj i t. d. szczoby toj uczenyk nabraw wprawu w riżnych hałuziach nauky nimeckoj — szczoby mih sobi prywłaszczyty riżni poniatia formy nimeckoho jazyka.

Pidneseno tohdy kryk, szczo to je zamach na jazyk wykładowyj polskyj, wzhladno ruskyj — Ja sia ne boju zi stanowyska ruskych szkił toho zamachu — a i Panowe zi stanowyska polskych szkił takoż ne powynny obawlaty sia. Tu sia rozchodyt o potreby dla mołodiży polskoj i ruskoj.

Druha ricz to jest sprawa hygieny i szkilnych likariw.

Na tim poły takoż ne zrobłeno toho szczo powynno sia buło zrobyty. Pry szkołach nema likariw szkilnych.

Ja se uważaju za ricz duże ważnu jako uczytel mołodiży powynen buty takoż opekunom toji mołodiży własne pid wzhladom hygieny. Mołodiż w gimnazyach perechodyt najnebezpecznijsze żytie i szkoła ne powynna wykydaty, ałe ochraniaty mołodoho chłopaka. To powynna szkoła robyty.

Jabym za kożdoho likara szkilnoho daruwaw dwoch uczyteli filologiw,

(*Wesołość*).

bo zdorowle fizyczne i moralne bilsze hartuje czołowika mołodoho, jak wsi perfekta, aorysta, gerundia i supina

(*Wesołość*).

i ne znaty jaki inszi szcze formy.

Takoż uważaju za koneczne i wskazane zawedenie nauky gimnastyky w szkołach jako obowiazkowoho predmeta.

Wże pered 4 litamy pry debati szkilnij pidnis ja hadku, szczoby zakładaty pry szkołach serednych warsztaty, kotriby zaprawlały mołodiż do rucznoji praci, zaochoczuwały uczenykiw, szczoby ony na ferjach ne bawyły sia w panyczіw, ałe pomahały w hospodarstwi, szczoby ti warsztaty wzbudżowały w nych czast i poważanie dla klas praciujuczych.

Jak nyni pryhaduju sobi, szczo p. referent komisji szkilnoji duże ironiczno widnis sia do moho wnesenia i tak mene zbagatelizowaw, jakby ja howoryw szczoś nepryrodnoho.

Dlatoho z trjumfom konstatuju, szczo sia hadka wijszła w żytie i jak czytaju w sprawozdaniu komisji, sut wże szkoły seredni, pry kotrych je taki warsztaty dla mołodiży.

Wyrażaju łysz bażanie, szczoby taki warsztaty buły zawedeni wo wsich szkołach serednych, bo uważaju, szczo mołodiż powynna braty uczast w takych praciach i se wpłyne dodatno na ich zdorowle, w kincy zwerne ich uwahu na interes klas praciujuczych, wzbudyt sympatju i nawiaże widnosyny, szczo uważaju pid wzhladom osobystym i suspilnym za duże pożytoczne.

Z tych zahalnych uwah perechodżu na mensze wesełe połe — na połe szkilnyctwa serednoho ruskoho.

Połe to ditknuw ja powerchowno pry debati budżetowij.

Tody maw ja czast pidnesty, szczo nasza mołodiż ruska w kraju jest pozbawłena możnosty nacjonalnoho wychowuwania jak takoż, szczo na tij toczci, szczo do Rusyniw ne je spownenyj prypys § 19 osnownoho zakona derżawnoho, kotryj zaporuczuje kożdomu narodowy płekanie swojeji mołodiży w ridnij mowi.

Odna gimnazja polska prypadaje na 406 uczenykiw polskych a odna gimnazya ruska na 1137 uczenykiw ruskych a 2343 je ruskych uczenykiw takych, kotri ne mohut chodyty do ruskych gimnazji, bo ich nema.

Se je duże straszna cyfra dla naszoho ruskoho szkilnyctwa serednoho.

W polskych gimnazjach ruska mołodiż nyni ne może obrazuwatyś.

Polski szkoły nyni sut pryniati ideoju nacjonalnoho wychowuwania polskoji mołodiży.

Ja jeszcze raz skażu, szczo ne beru toho płekania za złe, ałe konstatuju, szczo nyni unarodowłenie szkoły w polskim dusi nacjonalnim piszło tak dałeko, szczo w tij szkoli ne może buty misca dla uczenykiw inszych narodnostej.

Ja pidnis tut, szczo szkoły polsk- obchodiat nyni torżestwa narodni, świati kujut ich i pryuczajut mołodiż w riż-

nych manifestacjach a Rusynam se je zaboronene.

Na to w debati poperednij widpowiw wiceprezydent Rady szkilnoji krajewoji: Nechajże i wasza mołodiż postarajeś o taki torżestwa, kotriby nas ne razyły i ne uważałyś jako projawy nenawysty protyw polskoho naroda, to my pozwołymo.

Własne maju pered oczyma słuczaj takyj, kotryj ne można subsumuwaty pid takyj projaw nenawysty dla polskoho naroda, a Rada szkilna krajewa mymo toho ne chocze pozwołyty.

Je u nas w wschidnij Hałyczyni po wsich sełach zwyczaj światyty torżestwo w deń 3 maja na pamiatku znesenia w r. 1848 czerez Ferdynanda pańszczyny, toj deń je torżestwennyj; w kożdim seli majemo na tu pamiatku chresty pamiatkowi, do tych chrestiw idut procesji, a pry tim zhadajut pamiat cisasa Ferdynanda jako błahodatela, kotryj znis pańszczynu.

Buw zwyczaj, szczo i uczyteli z uczenykamy w tim torżestwi uczast brały, bo se buło pewnoho roda torżestwo narodne, pry kotrim dity brały uczast w radosty swoich batkiw, kotri diakuwały za se, szczo spało z nych jarmo pańszczyny.

Reskryptom z 16 czerwnia 1908 cz. 46.047 zakazała Rada szkilna krajewa braty uczast ditiam w tych obchodach i zakazała uczytelam chodyty do tych chrestiw na to bohosłużenie.

Pytaju, czy to sut taki obchody, kotri hroziat inszij narodnosty nebezpeczeństwom?

Ja dumaju, szczo ni.

Se je pamiatne świato a nawit świato awstrijskoj lojalnosty, bo wspomynaje sia pry tim cisara Ferdynanda.

Ja ne baczu pryczyny, dla kotroj take własne świato narodne małoby buty zakazane uczenykam i dla czoho uczenyky ne mohłyby braty w tim świati uczasty.

Wid 4 lit ne zasnowano w naszim kraju ani odnoji ruskoj szkoły serednoj. Pered tym 4 lita stratyłyśmo w tim Sojmi na borbu za odnu gimnazju w Stanisławowi.

Se kosztowało nas praci, dowholitnoji borby, zużytkowania ciłoji masy sył politycznych a w kincy dobyłyśmo sia toji gimnazji, wid toho czasu, wid 4 lit ne zdobułyśmo ani odnoji szkoły serednoji.

Wnesenia naszi, kotrych ciłu masu wnosymo, ignorujet sia, a tymczasom szczo rik bez wneseń, bez starań, bez trudiw i bez zużytkowania sył, Panowe distajete szkoły polski kilko ich potrebujete.

Zakon z r. 1867 kłade nas w tak ponyżajuczim położeniu, w jakim żadnyj narod w Awstrji sia ne znachodyt.

Bo koły wy Panowe distajete szkoły do woli za waszi podatky, to my za naszi podatky musymo pryjty z pokłonom pered Sojm i prosyty:

Ne żałujte świtła proświty dla naszych ditej.

Se dla reprezentacji naroda położenie nadzwyczajno ponyżajucze i prykre i ne bażajemo waszomu narodowy, szczob w jakij nebud' derżawi znachodyw sia w takim położeniu.

I prosymo i stawlajemo wnesenia i argumentamy dokazujemo i cyfry peredkładajemo, stoit za namy ciłyj narid, kotroho dity choczut proświty, kotryj chocze produkowaty inteligencju i wydaty ze sebe potribne czysło inteligentnych ludej, kotryj chocze inteligencjeju zapownyty swoji instytucji, jak Wy zapowniajete swoji instytucji i urjady swojeju inteligencjeju ne łysz w zachidnij ale i w schidnij Hałyczyni.

I szczo my czujemo?

Czy pało chotiaj odne słowo z toji lub druhoji storony toho Sojmu, w kotrimby wy bodaj skazały: Ne dajemo, ałe uznajemo, szczo wam sia należyt.

To słowo — ne wpało.

Ma darmo żdały wid was na to słowo, my opuskajemo tu salu, ne uczuwszy wid was seho słowa, opuskajemo z sercem zranenem i nepewni toho, szczo nam skaże narod, kotryj toho bażaje serdeczno.

A natomist szczo my czuły?

My czuły inszu ricz w tym napriami pid naszoju adresoju kinenu, my czuły argumenta zi storony besidnykiw prawoj storouy toj Wysokoj Pałaty, my czuły z ust poważanoho p. Cieńskoho słowa:

„Wasze gimnazya wszystkie rozpolitykowane i dobrych owoców nie wydają".

To buw argument ciłyj, to buła ta zajawa z toj storony, to buła zajawa na naszi argumenty, tak oprawdani, i tak szczyro peredstawłeni a sered takych obstawyn podani Wam bażania.

„Wasze szkoły rozpolitykowne!"

To dużo łehko skazaty Pane Cieński!

Ałe skażit meni, czy jest nyni mołodiż w Hałyczyni, czy jest mołodiż w Awstryi ne rozpolitykowana?

Mołodiży widdiłyty wid polityky nichto ne w syli, bo nichto ne w syli obstawyty toho chińskoho muru dookoła mołodiży, szczoby do nej polityky ne dopustyty.

W mołodiży widzywajut sia okłyky suczesnoj chwyły. To musyt buty, załeżyt tylko na tim, czy to rozpolitykowanie ne ide za dałeko.

A hdeż tut hranycia, hdeż tut dokaz, szczo nasza mołodiż ide dalsze jak mołodiż polska?

Ne ma nijakych faktiw na se.

A jak sia naszu mołodiż stereże! Teper na tu naszu rusku mołodiż po gimnazyach i po szkołach serednych zwernene takie baczne oko, szczo toj projaw kotroho sia ne baczyt u polskoj mołodiży, kotryj sia u polskoj mołodiży ekskulpuje, abo może nawit chwałyt jako patryotycznyj „jako zadatek przyszłego dobrego obywatela" u naszoj mołodiży se jest crimen.

Tut treba faktamy ilustrowaty. Znaju taki crimina, czasto siaznymy zdybuju.

Oś takyj prymir: Pryjide chłopeć gimnazyalnyj na wakacji doma do batka. I na seli w stodoli jeho batka widbuwaje sia wicze. Oczewydno, chłopeć wychodyt pobaczyty, bo wsi wyjszły pobaczyty.

I chotiaj win tam ne braw czasty, wże żandarm jeho zapysuje, robyt donesenie do szkoły, a jak chłopeć werne z wakacji, robyt jemu dyrekcya pereszkody, bo win braw uczaśt na wiczach.

To sut crimina w toj sposib oprawdani i fabrykowani protyw naszoj mołodiży!

Wirte meni Panowe, szczo w poślidnych rokach post tot discrimina rerum i uczyteli naszi i ciła suspilnist nasza teroryzujut po prostu naszu mołodiż, po prostu zabuwajut, szczo to jest mołodiż, kotra maje swoji potreby i kotra musyt neraz buty horiaczejszoju: teroryzujut tim, szczo mecz Damokla wysyt nad neju i nad ciłim szkilnyctwom naszim i nema lipszych storoży, lipszoj policyji, lipszoj żandarmerji nad ruskoju mołodiżoji jak sut jeji prowodnyky opikuny i ciła inteligencja ruska, kotra wsio robyt, szczoby mołodiż wid politykowania widwernuty.

I sered naszoj mołodiży szkił serednych rozpolitykowania ne ma a jak se sporadyczno wypadok jakyjś pokaże tut łabo tam, to seprojaw sporadycznyj i ne ma nijakoho prawyła.

A szczo do tohó jakych ludej wydaje ruska szkoła a jakych polska?

Pid tym wzhladom riwnoż ne dast sia zrobyty hranycia. Meży namy w kraju naszim tut na wschodi, ne ma tak dałeko iduczych riżnyć, szczoby my tworyły dwa okremi typy, z kotrych oden mawby w sobi szczoś wykluczno szlachotnoho a druhyj wykluczno złoczynnoho. My odnaki ludy, meży namy riżnyć tak wełykych ne ma; sut charaktery do złoczyństwa sposibni tak meży namy jak i meży wamy i ryżnyć takych meży Rusynamy i Polakamy ne ma. I z toho riwnoż nijakoho argumentu protyw ruskych szkił wytiahaty ne można. Ałe p. Cieński każe: „Wasi najlepsi profesorowie nie chcą iść do ruskich gimnazyów".

Prypuskaju, szczo p. Cieński może czuw o takych słuczajach, ja sam baczyw takych profesoriw, kotri woliłyby wczyty w polskych szkołach, chto znaje, czy ja sam ne woliwbym pijty do polskoji szkoły. Ałe se dije sia dlatoho, szczo ony tam swobidnijszi, bo ony tam ne majut nad soboju takoji kontroli, bo ich tam tak ne denuncyjujut. Ja baczyw ludej czestnych, czystych jak kryształ, ludej, szczo do kotrych sami własty szkilni buły perekonani, szczo to sut lude ne łysz czestni bez zamitu, ałe i najlipszi pedagogi — ałe ich tak zasypano denuncyjacyjamy, szczo im tiażkie buło żytie na wschodi. A jak perejszły na zachid, to tam po raz perszyj widotchnuły, bo tam nichto ne szukaw pid mikroskopom ruskoji atawistycznoji plamy, toho piatna kainowoho, kotre na rusynach tiażyt.

I se wsio argumenta p. Cieńskoho protyw szkił ruskych!

Jabym bażaw, szczoby żadna opinia zdorowa, żadne bażanie zdorowe, oprawdane ne mało bilsze kontrargumentiw, jak tiji, na kotri zdobuw sia w swojeji promowi p. Cieńskij.

Ałe krim toho w promowi p. Cieńskoho pry nahodi debaty o szkilnyctwi seredniim jeszcze oden argument kyneno nam z tamtoj storony Pałaty.

Imenno zapytaw p. Cieńskij, tohdy koły my wykazuwały, szczo my szkił majemo za mało: — czy bohato Waszych fundacyj czy bohato Waszych instytucyj zaweło szkoły z swojich fondiw?

Pane posoł Cieńskij! Wy ne poinformowanyj pro te i dla toho mojim obowiazkom Was poinformowaty!

Ne choczu kłasty paraleli, ałe ceteris paribus, my i naszi instytucyji wełyki żertwy na prestoł szkilnyctwa pokłały może nawit bilszi jak polski.

Pered systemizowaniem szkił narodnych w naszym kraju, chto zakładaw szkoły jak ne hromady swojimy własnymy fondamy?

A teper my utrymujemo rusku żeńsku seminaryju uczytelsku prywatnu, bo ne możemo distaty z fondiw publycznych, teper my utrymujemo u Lwowi szkołu hołownu prywatnu takoż z fondiw prywatnych. byśmo mohły naszu mołodiż obrazowaty w własnym jazyku.

I ne hodyt sia naszomu narodowy kydaty takym zamitom w oczy, bo bołyt nas sej zamit, bo sej zamit nesłusznyj, nesprawedływyj, koły protywno nasz narid mymo swojeji bidnosty domahaje sia kultury i daje ostatni żertwy na ciły kultury i proświty.

I dlatoho majemo pretensyji do kraju i derżawy, szczoby nam dopomohły do toho, czoho my własnymy zasobamy zdobuty sobi ne w syli.

JE. p. Pinińskij riwnoż zajmowaw sia szkołamy serednymy w swojeji promowi budżetowoji. No, duże delikatno jak to jest jeho zwyczajom, ałe wyskazaw, szczo nam ne dije sia żadna krywda, bo w polskych szkołach wychowuje sia mołodiż w polskim patryotyzmi a w ruskych szkołach w ruskim patryjotyzmi. Ałe opustyw p. graf Pinińskij odnu mału ricz imenno 2.343 uczenykiw, kotrych ne można pomistyty w ruskych szkołach?

Dalsze pidnis JE. p. Pinińskij: „bądźcie szczęśliwi, że to jest jedyny kraj, gdzie wy wogóle możecie nacyonalne wychowanie dać swojej młodzieży“.

Prawda, ja se pryznaju, szczo nyni je to odynyj kraj na świti, de możemo naszij mołodiży dawaty nacjonalne wychowanie, ałe czy to wypadaje, szczoby JE. Pinińskij abo chto z tamtij storony se jak pewne dobrodijstwo nam pid oczy tkaw?

Preciń se je zasłuha niczyja łysz konstytucji awstrijskij.

Tak samo mih JE. Pinińskij skazaty Słowińciam, szczo możut buty szczasływi, szczo możut daty swojij mołodiży nacyjonalne wychowanie, a precin Słowińci takoż na pidstawi konstytucyji awstryjskoj se majut tak jak i my i se nijakij partyi ani niczyjij życzływosty i wpływam toho ne zawdiaczujemo.

Se łysz rezultat naszych podatkiw, naszoho majna, naszoji krowy, kotri na tu derżawu składajemo.

Mołodiż rusku w zahali wsilakymy syłamy ne dopuskaje sia do szkił. Strohist wstupnych ispytiw w serednych szkołach pryminjuje sia peredowsim do Rusyniw.

W Stryju prymirom zhołosyło sia do tych ispytiw 104 uczenykiw a prepuszczeno łysz 54.

W Zołoczewi widpało pered wakacyjamy do perszij klasy 17 uczenykiw, posered kotrych buło 11 Rusyniw a 7 Żydiw.

Ja wże zhadaw w mojij mowi budżetowij, jakie je uspośliđzenie nauky jazyka ruskoho, jakie je upośliđzenie uczyteliw jazyka ruskoho. Takie same je upośliđzenie w nauci religii. Na piat ruskych gimnazyji na odnu rusku gimnazyju prypadaje 706 uczenykiw, ałe koły zważymo, szczo stanisławiwska gimnazyja ne je szcze powna, otże na pownu gimnazyju prypadaje czysło dałeko bilsze. Z toho wzhladu wże je wełyka nekoryśt na poły nauky, pedagogicznim, ale i na poły hygienicznim, dla naszoji mołodeży.

Duże wełyki sut bażania w sprawi pomiszczenia ruskych gimnazyji.

Gimnazyja tarnopilska może sia tut nazwaty istorycznoju, bo maje uże swoju istoryju. My tu w Sojmi wże tilky raziw stawłały rezolucyi, p. Michałowskij koły howoryw o polskych gimnazyjach i o sij sprawi, zwoliw takoż wspimnuty,

ałe naszi wsi rezolucyi niczo ne pomahały. Wspimnuw ja takoż w besidi budżetowij o gimnazyji. w Peremyszli, de pid wzhladom pomiszczenia sut duże nezdorowi i prykri obstawyny. W Peremyszli buw zbudowanyj budynok, kotroho połowa buła pryznaczena dla Polakiw, druha połowa dla Rusyniw.

Ałe własne dlatoho, szczo tohdy koły budynok byw pobudowanyj, polska gymnazja była starsza, mała bilsze widdiłiw, a Rusyny ich stilky ne mały, otże na jakyjś czas z połowy ruskoj gimnazyi, 4 sali pryłuczeno do polskoj, tymczasom wże ich ne widdano i teper, koły zbil szyło sia czysło uczenykiw gimnazyi ruskoj, koły perewyższyło wże dawno cyfru 800 i oczewydno ne mohły sia w tij połowyni pomistyty, wynajmujut budynok pry ułyci Dobromilskij, de je kasarnia, dwa szpytali i oden cmentar w susidstwi, a je tam szcze takie perepownenie, szczo jak likari miscewi prowirjujut, na odnoho uczenyka je oden metr kubicznyj wozduchu.

Możete Panowe otże predstawyty sobi, jak tam wyhladaje ta hygiena!

Ne choczu nad tuju sprawoju dalsze sia rozwodyty, łysz zaznaczuju, szczo taki widnosyny w gimnazyi peremyskij dalsze istnuwaty ne możut' i szczo tam je koneczne stworyty samostijnu filju.

Polska gimnazya w Peremyszli wże dawno mała filju i wżenyni z neji utworeno samostijnu gimnazyu, tymczasom pry ruskij gimnazyi ne można dowesty do otworenia takoj filii, de je koneczna potreba.

Ne możu takoż ne pidnesty widminnosty w traktowaniu ruskych gimnazyi pid wzhladom tworenia widdiłiw.

Prymirom w Kołomyi w polskij gimnazyi seho roku je w 8. klasi 49 uczenykiw kotri sut' podiłeni na dwa oddiły, w ruskij je 52 uczenykiw w odnim widdili.

W perszij klasi polskoj gimnazyi je 181 uczenykiw w trjoch widdiłach, czetwertoho ne chocze Rada szkilna pozwołyty, w polskij gimnazyi na 192 uczenykiw je 4 widdiły.

Jak skazawjem, w dekotrych powitach kraju z pryczyny, szczo je bohato mołodiży, kotra sia hhocze uczyty, a nema szkił, pidniała sia hadka, szczoby zakładaty prywatni szkoły.

I ne tak prywatni, jak łysz uczeno w toj sposib, szczo jesły buło kilkoch chłopciw, najmuwały sobi na spiłku odnoho instruktora i toj uczyw czotyroch abo piat' tych chłopciw.

I ot zaraz wyjszow obiżnyk Rady szkilnoi krajewoi, kotryj tut maju w widpysi do czysła 33.526 z $^{25}/_{7}$ 1908, kotryj toho zaboronyw.

Otże pryminiujeś sia u nas w praktyci taki zasady, szczo jak oden uczytel wczyt 4, abo 5 chłopciw, wże subsumuje sia te pid tuju ustawu, uważaje sia te jako osobennyj zakład.

A chot'by se buw nawit pewnyj takyj rid zakładu, czy my tak bohati w intelligencyju, szczoby taku proświtu wid razu pereśliduwaty i zapobihaty tomu?

Czy kraj analfabetiw, kraj pid wzhladom kultury i proświty tak nyżko stojaczyj jak Hałyczyna ne nakazuwawby radsze czerez palci dywyty sia na te?

Jakyj złoczyn, szczo lude sia uczat! To je dokument, z kotrim własťt szkilna ne w poru pryjszła w tim wypadku.

Wełyka riżnycia je takoż meży polskymy a ruskymy uczytelamy, szczo do obsadżuwania posad uczyteliw.

Znaju wypadok (ne nawodżu nazwysk, bo nikoły ne maju zwyczaju seho czynyty w Pałati, ałe kożdomu z Paniw możu skazaty, bo te sut fakty prowireni), szczo dwoch uczyteliw matematyky, oden polskyj druhyj ruskyj, robyły razom egzamin i Polak distaw posadu stału po 8. misiaciach służby, a Rusyn po upływi 7. lit. Rozumije sia, szczo egzamin zrobyw wni ne w poślidnim z tych sime lit — a znaczno skorsze.

Dalsze teper majemo 8 egzaminowanych ruskych uczyteliw historykiw, kotri ciłi lita żdut na posady, koły tymczasom Polaky uczyteli historyky po roci służby distajut posadu abo i wcześnijsze.

Ja je w stani daty 7 nazwysk takych polskych uczyteliw, kotri ne piżnijsze, jak po odnorocznij służbi distały stali posady.

To sut fakta.

Pryczyna toho je taja, szczo ruskych gimnazji je mało, a do polskych gimnazji Rusyniw dajut duże ne ochotno.

Panuje tendencja, szczoby ruskych uczyteliw do polskych gimnazji ne da-

waty, a szczo to je tendencją jesły ne urjadowa, abo piwurjadowa, to maju do kaz z toho, szczo w czasopysi, kotra duże błyśko stoit kermujuczych sfer w szkilnyctwi w „Muzeum“, kotre hurtuje koło sebe najwyznacznijszi syły uczytelski polski, czytajemo w artykuli pid tytułom „Nowe Rządy“ w zeszyti z czerwnia 1908, szczo śliduje:

(*czyta*):

„Społeczeństwo nasze z dniem każdym coraz wyraźniej i dobitniej domaga się wydatniejszego współdziałania szkoły średniej w wychowawczej pracy nad młodzieżą.

Ten zaś postulat da się według zgodnej opinii zarówno kół rodzicielskich, jak i nauczycielskich, tylko wtedy urzeczywistnić, jeżeli cała działalność nauczycieli będzie owiana duchem szczerze narodowym.

Okaże się to zaś rzeczą niemożliwą tak długo, jak długo młodzież nasza powierzana będzie nauczycielom, wrogo usposobionym dla narodowości polskiej, a kierownictwo polskich zakładów ludziom, dla których polskość jest conajmniej rzeczą zupełnie obojętną“.

Jaka z toho konsekwencja?

Z toji tendencji wypływaje to, szczo sama polska publyka i „to ne zwyczajna, ale fachowi kruhy uważały, szczo ruske szkilnyctwo musyt buty widokremłene wid polskoho, tak, szczoby kożda suspilnist, kożdyj narod maw swoju własnu, unarodowłenu, do potreb narodnosty prysposobłenu i duchom swojeji narodnosty perepojenu szkołu.

Se pochodyło ne z nenawysty ale z poczutia prostoji konsekwencji, szczo tak buty musyt.

Ekscelencja Pinińskij wystupyw sylno protyw dumci, kotru ja tut kynuw pry debati budżetowij, szczoby Radu szkilnu krajewu rozdiłyty na dwi sekcji: polsku i rusku, tak jak jest w Czechach, i skazaw graf Pinińskij, szczo tody mołodiż oboch narodnostej perestane sebe wzajemno znaty i bude sobi czuża.

Ale ja sia toho ne boju — wolu, naj ta mołodiż bude sobi nawit mensze błyska, jak szczoby mała odna druhu nena wydyty.

To ne sut ti czasy otcze kanoniku Pastor i wy starszi Panowe, jaki Wy pamiatajet jaki pejai amiataju, w kotrych my razom chodyły do szkoły i jakoś bre buło, i ja z wdiaczonsteju wspominaju o uczytelach moich z toho czas z kotrych oden nawit teper tut w Sojmi zasidaje.

Tohdy szcze ta indywidualizacja nacjonalna i u nas i u Was ne buła ta rozwyta jak nyni, i my ne możemo wżejeju gwałtom spynyty.

Se ne wyrodyt nenawysty odnoji narodnosty do druhoji, jesły kożda bude mała to, szczo jeji potreba a skorsze to nastupyt, jesły mołodiż w mołodym wiku bude baczyty, szczo ne maje toho, szczo majut towaryszi, szczo jest upośliđżena, szczo ne wilno jeji toho, szczo wilno kolegam.

To jest take psychologiczne, take jasne — i ja każu ne z nenawysty do szkilnyctwa polskoho, ale z bażania swobidnoho rozwytku.

Szczoby nasza szkoła ne buła trymana jak mizerna oficyna do gmachu szkoły polskoji.

Wy sami kołyś skażete, szczo tak treba zrobyty — za to ja Wam ruczu, bo sam czuwjem to wid poważnych Polakiw i zi sfer szkilnyctwa, szczo to łysz kwestyja czasu, — a szczo jest kwestyjeju czasu, to treba czim borsze, bo czim borsze — tym lipsze.

Szcze odnu ricz pidnesu, korystajuczy z toho, szczo p. prezydent Rady szkilnoji krajewoji jest tak terpeływyj, szczo prysłuchuje sia meni, mymo piwnocznoji pory.

Choczu imenno reklamowaty pidrucznyky ruski, bo zahalno pidnosiat sia żałoby, szczo ony sut wyczerpani i należat do biblijograficznych ridkostej. Ja ne błyźko poznakomłenyj z toju sprawoju, ale poczuwszy ti żałoby, proszu, szczoby Rada szkilna krajewa postarała sia o zbilszenie nowych nakładiw. W kińcy muszu wyskazaty żal, szczo wid smerty inspektora Lewickoho imprimatur poślidnych wydawnyctw ruskych obniaw w Radi szkilnij krajewij czołowik, ne koncze dobre obznakomłenyj z jazykom ruskym, odże dla wnisznoho wyhladu knyżok ruskych bułoby koneczne, szczoby to imprimatur maw Rusyn, z potrebamy naszoho jazyka lipsze obznakomłenyj, kotryjby ti wydawnyctwa ostatoczno zredaguwaw.

To sut duże neczysłenni potreby z tych czysłennych potreb, kotri tut wybrawjem. Ne choczu was dalsze trudyty

chocz duże mnoho dałoby sia skazaty, konstatuju łysz, szczo kińczymo tu sesyju sojmowu, toj rik pid duże prykrymy dla nas auspicyjamy. Poriwnajte Wasze położenie a nasze, pospytajte sami, z czim Wy wychodyte zawtra z toji sały a z czim my? Wy uzyskałyśte wsio, czohośte chotiły; wczera buła pobida waszoho Wełykoho Krakowa, każde Wasze bażanie nacyjonalne zistało spownene w miru możnosty; — my, szczo do naszych najważnijszych potreb — a w nynisznij chwyły najważnijszoju jest szkilnyctwo, jest świtło dla ditej naszych — wychodymo bez niczoho! To moji Panowe, dla połytyka hirkie, bo czuwstwo ponyżenia, bolu, szczo ne wynoszu z toji sały dla moho naroda ani odnoji z tych riczej, kotri bilszist Pałaty maje pid dostatkom, kilko łysz zachocze. Wy wychodyte jako tryumfatory a my czujemo w sobi z dołu toj strasznyj homonoczyj kłyk: „Vae victis!“

Wid nikoho se nezawisyme, łysze wid was!

Ja kinczu i peredkładaju wam — wysoko poważani panowe — rezolucyji, z kotrych perszu peredowsim waszij świtłij piddaju rozwazi. Ne idu nawit tak dałeko, szczobyśte nam uchwałyły szkołu odnu, czy dwi — ja choczu tilko zaznaczenia teoretycznoho, akademickoho, szczo wy nam toho prawa ne widojmajete, szczo to ne je widtiatie wid naszoji suspilnosty i koły ja ne dam mojomu narodowy chliba, to chotiaj nadiju na sej chlib choczu jemu daty, szczoby ne popaw w rozpuku — szczoby ja i moji towaryszi ne musiły jemu skazaty, szczo wid toho Sojma ne może sia niczoho spodiwaty, bo nikoły ne distane. Widkynenie toji rezolucyji postawyt nas w toju sumnu konecznist — szczo bude pryznaniem nestijnosty naszoji taktyky i naszoji polityky w tim Sojmi, bo nas narid osudyt, nas ne pustyt bilsze tutky, bo skaże, szczo nawit tak dałeko iduczim postupowaniem, jakoho my tut dały dokazy, panowe, my nawit nadiji ne potrafyły uzyskaty, a ne doperwa czohoś aktualnoho.

Moja rezolucyja zwuczyt:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę potrzebę założenia we wschodniej części kraju nowych gimnazyów z ruskim językiem wykładowym mając na względzie przedewszystkiem postawione w obecnej sesyi Sejmu wnioski o założenie takich gimnazyów w Stryju, Brzeżanach, Samborze, Rohatynie i Jaworowie i na najbliższej sesyi zdał o tem sprawę sejmowi i

2. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej zaprowadził przy c. k. ruskiem gimnazyum w Przemyślu samoistną filię,

3. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do budowy budynku celem umieszczenia ruskiego gimnazyum w Tarnopolu i

4. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej postarał się o nowe wydanie ruskich podręczników dla szkół średnich obecnie wyczerpanych.

Ne żadajemo otże, szczobyśte nam wsi gimnazji założyły, szczobyśte uchwałyły nyni wże chotia odnu gimnazju z tych — tylko teoretyczno szczobyśte wziały pid rozwahu.

Jesły znajde sia oden z paniw, kotryj skaże — szczo se ne je sprawedływe, to w takim razi dijsno ruskomu narodowy bude doroha do seji pałaty na zawsihda widtiata a ja tohobym ne chotiw — ja chotiwbym, szczoby narody naszi buły sojedyneni, szczoby tii oba narody iszły spilno do sońcia prawdy i świtła kultury. Ałe se treba umożływyty i se łeżyt w waszych rukach — zastanowit sia nad tim, pospytajte waszoho rozumu i sowisty — i znajte, szczo za wasze riszenie na was spade widwiczalnist.

Ja skinczyw.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. G[illegible]s ma z kolei zapisany p. ks. Senyk.

P. ks. **Senyk**. Wysoka Pałato!

Po takij krasnoriczewij, świtłij, obdumanij, wszechstoronnij besidi p. Ołesnyckoho o tak piznoji pori pered samoju piwnoczeju i pered porożnymy ławkamy promawlaty, to z pewnosteju najłuczszomu besidnykowy bułob szczo najmensze prykro. No ne wse tak sia słuczaje, jak czołowik chocze—ja nykomu ne beru za złe, szczo ja o tak piznij hodyni pryjszow do hołosu, a kołyb ja opustywsiu, słuczajnist, to inszoji wże bym ne maw.

Ja prote z hory skażu świtłij Pałati, szczo w nijaki argumenty bawytyś ne budu; powoduje mene do toho se moje położenie, szczo ja wo wydu bilszosty sojmowoj mojimy argumentamy, chotiaj-

by ony buły ne znaty jak ważki, jesły ne znajdut dobroji woli uchwałeniem rezolucyji namirenoji, to ti argumenty ne perekonajut jeji i moji rezolucji pry hołosuwaniu upadut.

Proszu odnak uwzhladnyty położenie selańskoho posła: ja jeśm widhomonom tych wicz i sobranij politycznych, kotri o sprawach szkilnyctwa howorjat.

Pryznajte meni, szczo jesły moji wyberateli pryporuczyły meni dejaki kwestyji szkilni poruszyty, to obowiazkom mojeji sowisty je o tych pryporuczeniach howoryty. I może żaden z besidnykiw sojmowych ne wziaw sia takoji metody, jak ja: Ja mihbym sia pochwałyty — howoryty 2, 3 abo nawit 4 hodyny — wże jako świaszczennyk prywykjem howoryty hodynamy na misjach — z toho odnak absolutno zrezygnuju.

Ja pusknu sia, szczo tak skażu, na hłuboku wodu — ne budu nawodyty nijakych argumentiw, ałe zroblu ciłkom nowym sposobom se, szczo budu howoryty i w tim, szczo napered postawlu rezolucyju.

Bezusłowno wy o tych rezolucyjach perekonujete sia, szczo ony nyczo nowe, szczo ony taki wże buły, a sut po krajnij miri z toczky zrinia mojich wyberateliw.

Proszu łaskawo posłuchaty, ne argumentiw — bo argumenta sut sami w sobi — a jesłyby buły nawit wyskazani to ony ne pomohłyby rezolucjam — bo koły ne budete za rezolucjamy hołosuwaty, to i wsi argumenty moji na nyszczo sia ne zdadut.

Moji rezolucji sut ślidujuczi.

(*czyta*:)

1. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w odpowiedni sposób pouczyła dyrektorów szkół średnich, że przekroczenie 14-go roku życia nie stanowi przeszkody do przyjęcia ucznia do szkoły średniej.

Sami znajete jaki sut fakta, szczo sia skaże uczenykowy: „Majesz lit 14, ne pryniajemo tebe do szoły“. Taki sut fakta i mnoho mihbym takych nawesty.

Druha rezolucyja moja zwuczyt:

(*czyta*:)

2. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby uchyliła rozporządzenie przymusowego noszenia mundurków przez uczniów szkół średnich.

My odynokyj kraj, kotryj dla uczenykiw maje mundury. Za i protyw munduriw promawlaje mnoho argumentiw, kotri wy sami znajete i sut podiłeni mninia miż pedagogamy, czy mundury pryczyniajut sia do wychowania i czy je tak neodzowne, szczoby musyły buty noszeni.

Tretia rezolucyja zwuczyt:

(*czyta*:)

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby uchylił a przynajmniej zniżył o połowę opłatę szkolną w szkołach średnich.

Pryznajte, szczo nauka, do kotroji stremymo, powynna buty do pewnoji miry swobodna, a sut' fakta szczo bidnyj selanyn s'tahaje sia na wsio możływe; prynjat jemu syna do bursy, dadut knyżky a jak pryjde zapłatyty 20 guldeniw a na nowu walutu 40 koron, to mnoho uczenykiw wystupaje, dlatoho, szczo batko ne maje poprostu z widky zapłatyty.

IV. rezolucyja zwuczyt:

(*czyta*)

4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy egzaminie dojrzałości uwzględnił także i naukę religii.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

(*Brawa.*)

Nasza derżawa nazywaje sia Austria catolicissima.

Wy Polaky, pryznaju to, szczo jeste pobożni, lubyte swij obrjad i wsiudy za nym stoite, ałe i nasza Ruś nazywaje sia „świata“ ona takoż cerkwoju derżyt i bez naszoi wiry, grecko-katolickoho obrjada, bez naszoi cerkwy ruskoi, zhynułaby jak bańka mydlana.

Ja bilsze ne budu howoryw, łysz tii 4 rezolucyi ja postawyw a prynjatie ich poruczaju horjaczo Wysokoji Pałati.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro tj. we czwartek dnia 5. listopada 1908 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym

(*czyta*).

1. Sprawozdanie komisyi drogowej wniosku posła Bisa i tow., tudzież petycyi Ls. 1657. w sprawie odbudowania mostu na Sanie na drodze rządowej Lisko-Zarzecze.

Sprawozdawca poseł Sozański.

2. Sprawozdanie komisyi drogowej petycyi gminy Miechowice wielkie w sprawie budowy mostu na Kisielinie.

Sprawozdawca poseł Sozański.

3. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Sprawozdawca poseł Halban.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

5. Sprawozdanie komisyi wodnej o petycyi gminy m. Krosna, tudzież petycyi gminy Głowienka w przedmiocie regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

6. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7.

Sprawozdawca poseł Halban.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi obywateli miasta Horodenki o przekształcenie dwu szkół sześcioklasowych w dwie szkoły wydziałowe połączone z dwoma szkołami 4-klasowemi.

Sprawozdawca poseł Bandrowski.

8. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o państwowych szkołach przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Rittel.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych i powiatowych, tudzież o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

A zatem następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 5. listopada 1908 o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 50. w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

ılicyjskiego Sejmu krajowego

36. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 5. listopada 1908.

TREŚĆ.

petycyi.

pelacya do Wydziału krajowego p. Stojało-skiego w sprawie zubożenia ludności chrze-ijańskiej małomiejskiej rzemieślniczej.

pelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. sprawie nadużyć w sprawach rusko narod-ego szkolnictwa.

rpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. sprawie nadużyć przy wyborze przewodniczą-ego miejscowej Rady szkolnej w Sidem po-viat Sambor.

owiedź p. Komisarza rządowego na interpela-ę wniesioną dnia 4. listopada 1908. przez Stojałowskiego i tow. w sprawie kuratoryi konomicznej w Zakładzie narodowym im. ssolińskich.

iosek p. Stojałowskiego na otwarcie rozprawy nad powyższą odpowiedzią p. Komisarzu rzą-dowego. Odrzucenie tego wniosku.

prawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Bisa i tow., tudzież o petycyi Ls. 1657 w sprawie odbudowania mostu na Sanie na dro-dze rządowej Nisko-Zarzecze. Uchwalenie wnio-sku komisyi.

prawozdanie komisyi drogowej o petycyi gminy Miechowice wielkie w sprawie budowy mostu na Kisielinie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gmi-ny m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszow najmu. Uchwalenie wnio-sków komisyi.

Sprawozdanie komisyi wodnej o petycyi gminy m. Krosna, tudzież petycyi gminy Głowienka w przedmiocie regulacyi i obwałowania poto-ku Lubatówka. Uchwalenie wniosku komisyi.

JE. Marszałek krajowy przedkłada propozycyę w sprawie deputacyi hołdowniczej do Najjaśniej-szego Pana z okazyi Jego 60. letniego pano-wania Uchwalenie tej propozycyi oraz upo-ważnienie dla Marszałka krajowego w razie przeszkody jednego z członków deputacyi, wy-znaczenia innego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komi-syi szkolnej o stanie szkół średnich w roku 1906/7. Głosy pp. Pinińskiego, Cieńskiego Ta-deusza, Stadnickiego, Dembowskiego, Oleśni-ckiego, Kozłowskiego i sprawozdawcy. Rozpra-wa szczegółowa. Głosy pp. Lewickiego, Sta-pińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wnio-sków komisyi, oraz poprawki pp. Stapińskiego i Stadnickiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi

obywateli miasta Horodenki o przekształcenie dwu szkół sześcioklasowych w dwie szkoły wydziałowe połączone z dwoma szkołami 4-klasowemi. Uchwalenie wniosku komisyi.

Zawiadomienie JE. Namiestnika i odroczenie sesyi sejmowej.

Odczytanie i przyjęcie protokołu z 36. posiedzenia.

Końcowe przemówienie JE. Marszałka krajowego. Przemówienie p. Męcińskiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 120.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 34. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 35. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 5. listopada 1908*).

2369. L. s. 3262. Skibska Marya, wdowa po dyetaryuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie pp. Leo o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2370. L. s. 3263. Towarzystwo lekarskie w Krakowie pp. Leo o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2371. L. s. 3264. Michalik Paweł, nauczyciel w Woli rogowskiej, Młynarski Adam, nauczyciel w Demblinie pp. Bojkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2372. L. s. 3265. Sztokało Klementyna, wdowa po nauczycielu w Tarnopolu pp. Michałowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.—

2373. L. s. 3266. Wencek Marya, wdowa po nauczycielu we Lwowie pp. Bojkę o zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

2374. L. s. 3267. Dobrowolska Teofila, nauczycielska w Rzepienniku pp. Długosza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2375. L. s. 3268. Wydział powiatowy w Brodach pp. Salę w sprawie biur pośrednictwa pracy — do komisyi administracyjnej.

2376. L. s. 3269. Gmina Hubenice pp. Bojkę w sprawie zamykania szynków — do komisyi administracyjnej.

2377. L. s. 3270. Gmina Hubenice pp. Bojkę w sprawie zmiany ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

2378. L. s. 3271. Mieszkańcy Sokala pp. Dudykiewicza w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2379. L. s. 3272. Mieszkańcy Sznyrowa pp. Dudykiewicza w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2380. L. s. 3273. Mieszkańcy Burkatowa pp. Dudykiewicza w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2381. L. s. 3274. Grono nauczycieli w Kołomyi pp. J. Brunickiego o posunięcie do II. kl. płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Stojałowskiego i tow. w sprawie zubożenia ludności chrześcijańskiej małomiejskiej rzemieślniczej.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha w sprawi nadużyt w sprawach rusko-narodnoho szkilnyctwa.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nadużytia pry wybori predsidatela miscewoji rady szkilnoji w Sidim powitu sambirskoho.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu. Przed przejściem do porządku dziennego głos ma p. komi-

sarz rządowy celem odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy wiceprezydent c. k. Namiestnictwa hr. **Łoś** (*czyta*):

Na interpelacyę posłów ks. Stojałowskiego i tow., wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu w dniu wczorajszym w sprawie kuratoryi ekonomicznej Zakładu narodowego im. Ossolińskich, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Reskryptem z 23. listopada 1886 l. 68.839 postanowił Wydział krajowy w myśl ustaw dla fundacyi im. Ossolińskich wydanych zasuspendować na mocy §. 58. ustawy głównej i §. 2. oświadczenia co do Rakowca, Antoniego Broniewskiego jako kuratora ekonomicznego tej fundacyi w sprawowaniu zarządu dóbr fundacyjnych i oddać prowizoryczny ich zarząd Witołdowi hr. Łubieńskiemu, a to z powodu, że dobra te znajdowały się wskutek nieudolnej, lekkomyślnej i rabunkowej gospodarki w tak złym stanie, iż zachodziła obawa zniszczenia majątku i że gospodarka ta wykazała winę i niezdolność Broniewskiego do rządzenia się, co według postanowień fundacyjnych winno spowodować suspensyę, lub usunięcie kuratora ekonomicznego.

Na rekurs Broniewskiego od uchwał c. k. sądu krajowego cywilnego i c. k. Sądu wyższego krajowego we Lwowie, wprowadzających hr. Łubieńskiego w zarząd dóbr fundacyjnych, Najwyższy Trybunał sprawiedliwości zniósł tę uchwałę wyrokiem z 31. stycznia 1889 l. 14.914 i orzekł, że zarządzenia przymusowe dla strzeżenia celów fundacyjnych winny wychodzić od c. k. Namiestnictwa jako Władzy fundacyjnej.

Stosując się do tego zapatrywania Najwyższego Trybunału sprawiedliwości, które podzielał także Trybunał administracyjny, wydając już wpierw na zażalenie Broniewskiego przeciw powołanemu reskryptowi Wydziału krajowego orzeczenie z 3 grudniu 1887 l. 3231, Wydział krajowy nie ustanowił już sam w r. 1888 wskutek rezygnacyi hr. Łubieńskiego nowego prowizorycznego zarządcy dóbr fundacyjnych, lecz odniósł się do c. k. Namiestnictwa z wnioskiem, aby w miejsce hr Łubieńskiego zamianować Aleksandra Bajera, który oświadczył gotowość objęcia tego zarządu.

Zgodnie z tym wnioskiem orzekło c. k. Namiestnictwo reskryptem z 20 września 1888 l. 52.896, że usunięcie Antoniego Broniewskiego z urzędu kuratora ekonomicznego uważa za potrzebne i poruczyło prowizoryczny zarząd dóbr fundacyjnych w miejsce hr. Łubieńskiego Aleksandrowi Bajerowi.

Aleksander Bajer zawiódł jednak położone w nim zaufanie, nie płacił przypadających dla Zakładu im. Ossolińskich rat, a lustracya zarządzona przez Wydział krajowy wykazała kompletne zaniedbanie dóbr fundacyjnych i ogólny nieład. Wobec tego usunęło c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym w r. 1891. Aleksandra Bajera od zarządu i powierzyło go również w porozumieniu w Wydziałem krajowym reskryptem z 28. października 1891 l. 75.822 na czas suspensyi kuratora ekonomicznego Antoniego Broniewskiego od zarządu tych dóbr, kuratorowi literackiemu Andrzejowi ks. Lubomirskiemu w charakterze sekwestratora, a normując, że dochody z fundacyi mają być w pierwszej linii obracane na cele fundacyi i na podniesienie gospodarstwa, oznaczyło, że to, co z dochodów tych pozostanie, ma być wypłacane kuratorowi ekonomicznemu, Broniewskiemu. Ks. Lubomirski zarządzał prowizorycznie dobrami fundacyi do dnia 6 maja 1907, w którym to dniu przyjęło c. k. Namiestnictwo wniesioną przezeń rezygnacyę z tego urzędu.

Równocześnie, a mianowicie reskryptem z 6 maja 1907 l. 57.435, poruczyło c. k. Namiestnictwo tymczasowy zarząd dóbr fundacyjnych Janowi hr. Tarnowskiemu w charakterze sekwestratora, który ten zarząd do dziś sprawuje.

Tu zaznaczyć należy, że w r. 1893 wniósł Kajetan Bajer, ojciec Aleksandra, prośbę do c. k. Namiestnictwa o poruczeczenie mu tymczasowego zarządu dóbr fundacyjnych, której to prośbie reskryptem z 14 czerwca 1893 l. 43.379 odmówiono. W r. 1896 wniósł Michał Bajer, brat Aleksandra, podanie w którem prosił, aby jemu, jako członkowi rodu, powołanego przez fundatora zaraz po Broniewskich do urzędu kuratora ekonomicznego, powierzone dobra fundacyjne tymczasowo w charakterze sekwestra, aż do tego czasu, w którym zarząd dóbr będzie mu oddany jako istotnemu już, na na mocy postanowień funfiacyjnych, kuratorowi ekonomicznemu.

Prośbie tej odmówiło c. k. Namiestnictwo decyzyą z dnia 15 stycznia 1897 l. 68.576. Wniesionego od tej decyzyi rekursu nie uwzględniło c. k. Ministerstwo praw wewnętrznych reskryptem z 27

września 1899 l. 31.824, przyczem na zarzut Bajera, że funkcye kuratora literackiego i ekonomicznego nie powinny być w myśl postanowień fundacyjnych w jednej osobie połączone, zauważyło, że ustanowienie kuratora literackiego sekwestrem dóbr fundacyjnyjnych nie sprzeciwia się interesom fundacyi i tem bardziej nie może być uważane jako przeciwne zamiarom i intencyi fundatora, że fundator, zakazując złączenia obu funkcyj kuratorskich w jednej osobie, miał na myśli tylko stałe ich połączenie, a tem samem nie chciał wykluczyć ewentualnego prowizorycznego ustanowienia kuratora literackiego sekwestrem.

Zażalenie Michała Bajera przeciw tej decyzyi ministeryalnej odrzucił Trybunał administracyjny orzeczeniem z 14 grudnia 1900 l. 8803, motywując je między innemi także powodami z orzeczenia ministeryalnego wyżej przytoczonymi, i stwierdzając równocześnie, że według intencyi fundatora niema żadnego powodu, aby urząd sekwestra nie mógł być połączony ze stanowiskiem kuratora literackiego. Nadto zauważył Trybunał administracyjny, że nie idzie tu o obsadzenie urzędu kuratora ekonomicznego, do którego przywiązane są dochody z fundacyi, ponieważ kurator Broniewski żyje i nadwyżki dochodów fundacyjnych pobiera, urząd więc kuratora ekonomicznego nie wakuje i nie zachodzi wypadek objęcia tego urzędu przez najbliższego oczekiwacza. Równocześnie orzekł Trybunał admininistracyjny, iż ta okoliczność, że ktoś jest oczekiwaczem na urząd kuratora ekonomicznego, nie nadaje mu prawa do żądania, aby władza fundacyjna mianowała go sekwestrem, ponieważ w wyborze sekwestra nie krępuje tej władzy żadne postanowienie fundacyjne lub ustawowe i wybór ten zależy od jej swobodnego uznania.

Niezrażony tem orzeczeniem Trybunału administracyjnego, które w niniejszym wypadku ma, jak się samo przez się rozumie, dla władzy fundacyjnej moc obowiązującą, nie przestał Michał Bajer czynić przez szereg lat usilnych zabiegów, bądź o zamianowanie go prowizorycznym administratorem dóbr fundacyjnych, bądź o przedstawienie go Sądowi do nominacyi na stałego zastępcę kuratora ekonomicznego i wnosił w tej mierze liczne podania tak do Wydziału krajowego jak i do Namiestnictwa.

Ponieważ normy wydane dla fundacyi oprócz administracyi dóbr na rachunek suspendowanego kuratora, przewidują także zastępstwo kuratora w pewnych specyalnych wypadkach, a Michał Bajer żądał analogicznego zastosowania takiego zastępstwa kuratora w obecnym wypadku suspensyi, przeto Namiestnictwo, aby wobec nalegań p. Bajera o zastępstwo, zdjąć z siebie wszelką odpowiedzialność, uznało za wskazane porozumieć się w tej mierze z c. k. Sądem krajowym cywilnym we Lwowie, jako tą władzą sądową, której fundator przyznał w pewnych specyalnych wypadkach ingerencyę i wystosowało w tej sprawie do powyższego Sądu odezwę z 19 marca 1907 l. 98.367, w interpelacyi zupełnie mylnie orzeczeniem nazwaną.

Załatwiając tę odezwę orzekł Sąd krajowy uchwałą z 6 kwietnia 1907 l. cz. F. 3/98 2056, że co do fundacyi im. Ossolińskich, zaszedł wypadek ustanowienia zastępcy kuratora ekonomicznego i ustanowił tym zastępcą Michała Bajera z tem, że uchwała będzie wykonaną, skoro uzyska moc prawa, co jednak wcale nie nastąpiło. Zastępcy potomności odwołali się od tej uchwały do wyższego Sądu krajowego we Lwowie a od uchwały tego Sądu zmieniającej wyrok I. instancyi odwołał się Michał Bajer do Najwyższego Trybunału sprawiedliwości w Wiedniu, który pod dn. 6 listopada 1907 l. 13.026 rozstrzygnął ostatecznie sprawę. Mianowicie nie uwzględnił rekursu M. Bajera i orzekł, że bez przekraczania granic kompetencyi ustalonych w przepisach fundacyjnych, nie mogły sądy ustanowić zastępcy kuratora i dlatego musi pozostawić się najwyższej władzy fundacyjnej t. j. Namiestnictwu, ustanowienie w obecnym wypadku potrzebnych organów zarządu.

Już z tego przebiegu sprawy pod względem faktycznym i prawnym wynika, że Namiestnictwo niema obecnie przyczyny i podstawy do studyowania kwestyi poruszonych w interpelacyi, albowiem wszystkie kwestye te prowizorycznemi orzeczeniami Najwyższych Trybunałów, a to orzeczeniem Trybunału administracyjnego z d. 14 grudnia 1900 l. 8803, oraz najwyższego Trybunału sądowego z dnia 6 listopada 1900 ostatecznie rozstrzygnięte zostały.

Jeżeli Michał Bajer, starając się o administracyę dóbr fundacyjnych i o zastępstwo kuratora ekonomicznego, dążył, jak to z jego licznych podań i z treści interpelacyi wynika, do uzyskania jeszcze

a życia obecnego kuratora Broniewskiego, stanowiska zastępcy kuratora, zapewniającego mu dochody z dóbr fundacyjnych, to temu żądaniu władze istotnie zadość nie uczyniły, ale i uczynić nie mogły, bo do pobierania tych dochodów pozostałych po opłaceniu wydatków fundacyjnych i administracyjnych, uprawniony jest jedynie, usunięty wprawdzie od administracyi, lecz dotąd żyjący kurator ekonomiczny Antoni Broniewski, co wynika także z powołanego wyżej orzeczenia Trybunału administracyjnego z roku 1900.

O tem zaś, by przez powierzanie innym osobom a nie Bajerowi, administracyi dóbr fundacyjnych, miały być jego prawa, lub prawa innych następców w kuratoryi w czemkolwiek naruszone, nie może być mowy, bo jak długo Broniewski żyje, ewentualnemu następcy w kuratoryi ekonomicznej żadne prawa do fundacyi nie przysługują.

Tak samo i zapatrywanie interpelantów, iż kurator ekonomiczny usunięty od administracyi, traci należne mu z dóbr fundacyjnych dochody i przestaje być kuratorem, nie ma w przepisach wydanych dla fundacyi nigdzie uzasadnienia.

Twierdzenie, jakoby swego czasu nikt nie chciał był podjąć się funkcyi administratora dóbr fundacyjnych, a tylko ks. Lubomirski niejako o to się ubiegał, znajduje już zaprzeczenie w powyżej przedstawionym przebiegu sprawy, a tu należy tylko podnieść, że przeciwnie, ks. Lubomirski musiał być przez ówczesnego Namiestnika do przyjęcia tych funkcyi wprost uproszony, że się ich podjął zupełnie bezinteresownie, i że pracował przez długie lata nietylko z pomyślnym dla administracyi skutkiem, ale też z wielkim dla siebie trudem i stratą czasu, bardzo gorliwie, aby podnieść wartość dóbr i pomnożyć ich dochody, za co mu też przy przyjęciu jego rezygnacyi wyrażono chętnie należne uznanie.

Jestto także najlepszą odpowiedzią na podniesiony zarzut nieprawidłowej gospodarki i dewastacyi, czemu na podstawie wyniku kilkakrotnych lustracyj i opinii Wydziału krajowego, sprawującego bezpośredni nadzór nad zarządem dóbr fundacyjnych, kategorycznie zaprzeczyć należy.

Co do zarzutu, iż funkcya kuratora literackiego nie powinna być połączona z prowizoryczną administracyą dóbr w jednej osobie, to zarzut ten upada już wobec tenoru przytoczonych wyżej orzeczeń Ministerstwa spraw wewnętrznych i Trybunału administracyjnego, przyczem się zaznacza, że Namiestnictwo, jak już wyżej wspomniano, w wyborze administratora dóbr niczem nie jest krępowane i że w tej mierze kierowało się zawsze, a i nadal kierować się będzie tylko względami na dobro fundacyi i kuratora ekonomicznego, na rzecz którego administracya jest ustanowiona.

W końcu pozostaje do odpowiedzi ten ustęp interpelacyi, w którym się powołano na wydane rzekomo przez ś. p. Namiestnika hr. Potockiego orzeczenie z 19 marca 1907 l. 98.367 co do mianowania zastępcy kuratora ekonomicznego i należy stwierdzić, że pod tą datą i liczbą wystosowało Namiestnictwo odezwę do sądu w kwestyi ewentualnego ustanowienia zastępcy kuratora przez sąd, lecz nie wydało żadnego orzeczenia. Również niezgodnem jest z istotnym stanem rzeczy, by Namiestnictwo proponowało sądowi na zastępcę kuratora ekonomicznego Michała Bajera.

Co do zapytania wreszcie względem dalszych zamiarów namiestnictwa, odnoszących się do prowizorycznego zarządu dóbr, oznajmiam, że wobec powyższych orzeczeń Trybunałów najwyższych niema obecnie żadnych powodów do wydania zarządzeń, mających na celu zmianę obecnego stanu rzeczy.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

P. Komisarz rządowy raczył odpowiedzieć na interpelacyę, którą przed kilkoma dniami wnieśliśmy i w samym toku odpowiedzi wyraził, że Namiestnictwo nie miało powodu do studyowania tej interpelacyi.

Marszałek. Według § 73 regulaminu szanowny poseł ma prawo postawić wniosek o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią na interpelacyę, ale ma postawić ten wniosek bez dyskusyi i bez uzasadnienia.

Proszę ewentualnie postawić taki wniosek w myśl postanowienia regulaminu, a szanowny poseł będzie mógł o tem mówić wtedy, kiedy Izba ten wniosek uchwali.

P. **Stojałowski**. Otóż ja stawiam wniosek na otwarcie rozprawy nad tą odpowiedzią na interpelacyę, który zapowiedział ks. Lubomirski, że postawi a nie postawił, więc ja muszę go wyręczyć i za niego stawiam ten wniosek i następnie też przemawiać będę, jeżeli prawica na to się zgodzi.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Stojałowskiego o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Komisarza rządowego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest dostateczne poparcie.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę tych Panów, którzy oświadczają się za otwarciem rozprawy nad odpowiedzią Komisarza rządowego, by zechcieli powstać. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość.

(P. **Stojałowski**. Prawica zmobilizowana).

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt opiewa:

Sprawozdanie komisyi drogowej o o wniosku posła Bisa i tow., tudzież o petycyi Ls. 1657 w sprawie odbudowania mostu na Sanie na drodze rządowej Nisko-Zarzecze.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Sozańskiego, ma głos p. Męciński.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi drogowej o wniosku posła Bisa i tow. w sprawie odbudowania mostu w powiecie Nisko na drodze rządowej Nisko-Zarzecze na rzecze San (Ls. 1657) oraz o petycyi w tym samym przedmiocie Ls. 1159.

Wysoki Sejmie!

Most w Zarzeczu na Sanie na drodze gminnej I. kl. Nisko-Zarzecze, który zgorzał w r. 1907 był wystawiony wyłącznie kosztem c. k. Rządu i przez c. k. Rząd utrzymywany.

Most ten ma wielkie znaczenie, ponieważ w Zarzeczu schodzą się następujące drogi: Zarzecze-Ulanów, Zarzecze-Nisko, Zarzecze Pysznica i droga strategiczna, utrzymywana przez c. k. Rząd, Zarzecze Domostawa do granicy Królestwa Polskiego. Wszystkie wsie powiatu niskiego, na prawym brzegu Sanu położone, są obecnie, kiedy tego mostu niema, od reszty kraju prawie zupełnie odcięte, bo niezawsze możliwy, uciążliwy i z wielką stratą czasu połączony przejazd promem, nie może wystarczyć dla tamtejszej frekwencyi.

W myśl powyższego komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najprędzej odbudował most spalony na Sanie w Zarzeczu, w powiecie Niskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi gminy Miechowice wielkie w sprawie budowy mostu na Kisielinie.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Sozańskiego, głos ma p. Męciński.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gminy Miechowice Wielkie w sprawie budowy mostu na Kisielinie (Ls. 1739).

Wysoki Sejmie!

Na drodze z Miechowic wielkich do Jadownik istniał przed regulacyą Kisieliny mały mostek, który w swoim czasie został kosztem funduszu regulacyjnego odbudowany stosownie do wymogów regulacyi. W następnych latach aż do r. 1903 fundusz regulacyi Kisieliny most ten utrzymywał. W r. 1903 powódź zniszczyła ten most. a na podanie gminy Miechowice Wielkie z dnia 3/XI 1904 l. 285 o odbudowanie tego mostu, odpowiedział Wydział krajowy reskryptem z dnia 18 lutego 1905 l. 116.878/14 że odbudowy tego mostu nie może zarządzić na koszt funduszu regulacyi Kiliny gdyż fundusz ten jest wyczerpany i spółka wodna nie uiściła zaległych datków konkurencyjnych.

Ten stan trwa do chwili obecnej i robót regulacyjnych w perymetrze Ki-

sieliny ukończyć nie można, gdyż datki kraju i państwa wyczerpane w zupełności, a nawet udzielono z funduszu krajowego zaliczek na rachunek niewpłaconych do dziś dnia datków konkurencyjnych.

Odbudowy zatem mostu na rachunek funduszu regulacyi Kisieliny zarządzić nie można. Z powodu jednak, że powiat Dąbrowski był bardzo dotknięty różnemi klęskami elementarnemi i powodzią, dalej, że koszt tego mostu wynosić będzie co najwyżej 3000 kor., przystąpićby należało jaknajrychlej do odbudowy tego mostu z funduszu zapomogowego państwowego i krajowego.

W myśl powyższego komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę gminy Miechowice Wielkie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do życzliwego załatwienia i uwzględnienia przy rozdziale funduszów zapomogowych państwowych i krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu. (**Al. 454**).

Sprawozdawca poseł Halban ma głos.

Sprawozdawca p. **Halban.**

Przedewszystkiem proszę o sprostowanie omyłki drukarskiej w art. I. ustawy, gdzie zamiast słów: „Za opłatę odpowiadają“, mają być słowa: «Opłatę uiszczają“.

(*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Halban** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa.

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Jasła na pobór opłaty od czynszów najmu

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Jasła pozwala się pobierać przez lat dziesięć opłatę gminną od czynszów najmu każdej w obrębie miasta znajdującej się nieruchomości, a podlegającej podatkowi domowo czynszowemu. Opłatę uiszczają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do najmujących mieszkania.

Art. II.

Opłata wynosić ma 4 halerzy od każdej zeznanej i urzędownie sprawdzonej korony czynszu najmu.

Art. III.

Opłacie tej nie podlegają mieszkańcy m. Jasła, którzy opłacają roczny czynsz najmu poniżej 240 K.

Art. IV.

Opłacie tej podlegają również mieszkania, od których czynsz potrącany jest z należącego się funkcyonaryuszowi publicznego kwaterowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do przeprowadzenia poboru tej opłaty uchwali Rada miejska.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie od pierwszego półrocza roku administracyjnego po jej ogłoszeniu.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Halban** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Halban.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego a mianowicie

(*czyta*)

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim, z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Skołyszewskiego usuwam.

Następuje: Sprawozdanie komisyi wodnej o petecyi gminy m. Krosna, tudzież petycyi gminy Głowienka w przedmiocie regulacyi i obwałowaniu potoku Lubatówka. (**Alg. 455**).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by w możliwie najkrótszym czasie przystąpił do regulacyi i obwałowania potoku Lubatówki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Zanim przystąpię do dalszego punktu porządku dziennego muszą się wywiązać z danego mi na posiedzeniu dnia 29. października 1908 polecenia. Mianowicie, Wysoki Sejm, uchwalając wniosek JE. p. Stanisława Tarnowskiego o wysłanie deputacyi do Najjaśniejszego Pana, polecił mi zarazem, ażebym listę osób mających wziąć udział w tej deputacyi, przedłożył na jeden z najbliższych posiedzeń.

Wskutek tego polecenia mam zaszczyt zaproponować Wysokiej Izbie, by do tej deputacyi należeli prócz Marszałka, krajowego, następujący członkowie Sejmu względnie posłowie: Wicemarszałek ks. metropolita Szeptycki, ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup Theodorowicz; następnie posłowie: Battaglia, Bojko, Brykczyński, Cielecki, Ciuchciński, Dzieduszycki, Głąbiński, Gołuchowski, Gorayski, ks. Kołpaczkiewicz, Korol, Kozłowski, Kraiński Władysław, Leo, Lewicki, Löwenstein, Lubomirski Andrzej, Oleśnicki, ks. Pastor, Piniński, Potocki, Sapieha, Stadnicki, Stapiński, Tarnowski Stanisław, Tarnowski Zdzisław, Witos i Wodzicki.

Czy żąda kto głosu co do tej propozycyi? (*Nikt*). Kto przyjmuje przedłożoną przezemnie propozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Zarazem proszę Wysoką Izbę o upoważnienie, bym na wypadek, gdyby ktoś z wybranych przez Wysoką Izbę posłów, dla jakiejś przeszkody nie mógł wziąć udziału w deputacyi, mógł zaprosić innego członka Sejmu.

Czy żąda kto głosu?

P. **Witos.** Proszę w moje miejsce wybrać p. Ptaka.

Marszałek. Wysoka Izba już zatwierdziła moją propozycyę; w tej chwili prosiłem o upoważnienie, bym mógł w razie przeszkody któregoś z wybranych już

członków Sejmu, zaprosić innego członka. Jeżeli p. Witos zawiadomi mnie, że nie może wziąć udziału w deputacyi, z pewnością się zastosuję do wyrażonego życzenia i na jego miejsce zaproszę posła Ptaka. Wobec powziętej uchwały, nie mogę podać drugi raz wyboru pod głosowanie.

Czy żąda kto głosu w sprawie prośby mojej o udzielenie mi tego upoważnienia? (*Nikt*). Kto się zgadza z udzieleniem mi tego upoważnienia, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalone.

Obecnie przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7.

Do głosu zapisany jest p. Piniński. Udzielam mu głosu.

P. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Sprawozdanie o szkołach średnich zwykle wywoływało obszerną i bardzo interesującą dyskusyę w tej Wysokiej Izbie. W tym roku ta debata mogłaby być o tyle więcej interesującą, ile że przez dłuższy czas nie mieliśmy jej w Wysokiej Izbie. Niestety jednak, ta debata przypada na chwilę bardzo nieszczęśliwą. Wiemy, że Sejm kończy swój żywot teraz; mam nadzieję, że chwilowo, ponieważ spodziewamy się, że będzie odroczony, ale wiemy, że dzisiejsze posiedzenie naszego Sejmu jest prawdopodobnie ostatniem i jest rzeczą bardzo trudną w chwili, kiedy wszyscy już myślą o rozjeżdżaniu się i zajęci są innymi projektami, dyskutować o rzeczy tak poważnej, wymagającej skupienia uwagi, jaką jest kwestya wychowania wogólności a specyalnie kwestya wychowania naukowego w szkołach średnich.

Nie będę dłuższą przemową nużył Wysokiej Izby, jakkolwiek jest bardzo wiele zagadnień, którebym w sprawie wychowania w szkołach średnich chciał poruszyć i dlatego ograniczę się tylko do niewielu uwag i dotknę tylko tych rzeczy, które według mego przekonania, w tej materyi są najbardziej aktualne.

Przedewszystkiem, najbardziej aktualną kwestyą w naszym kraju jest przepełnienie naszych szkół średnich. Wiem, że teoretycznie całe społeczeństwo w naszym kraju uznaje, że za wiele produkujemy gimnazyalistów, pomimo tego, jakoś trudno się temu opieramy i zakładamy nowe gimnazya, chociaż wiemy, że byłoby bardzo pożądaną rzeczą, ażeby młodzież garnęła się do praktycznych zawodów. Ale z naszemi gimnazyami ma się rzecz podobnie jak z kwestyami tyczącemi się protekcyi.

Każdy teoretycznie nienawidzi protekcyi, ale uważa to za rzecz całkiem naturalną w szczegółowym jakimś wypadku nie trzymać się tej zasady.

(P. **Leo**. Bardzo słusznie).

Z gimnazyami ma się rzecz tak: mówi się, że młodzieży za wiele uczęszcza do szkół średnich, że ona nie może znaleść później zajęcia w innych zawodach, że się ją przez wychowanie teoretyczne odstręcza od praktycznych zawodów, ale w tem mieście, które mnie wybrało, musi być założone gimnazyum.

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

Każdy ma tego rodzaju gimnazyum w zanadrzu; i ja je mam także.

(*Wesołość*).

Sądzę zatem, że ten kierunek wychowywania młodzieży nie jest zdrowym w naszem społeczeństwie że trzeba młodzież zachęcać, żeby się garnęła do szkół praktycznych i zawodów praktycznych więcej, aniżeli to było dotąd, przedewszystkiem dlatego, że potrzebujemy podniesienia kraju pod względem praktycznym.

Mówimy bardzo wiele o uprzemysłowieniu kraju, ale zdawajmy sobie sprawę z tego, że samemi pożyczkami z funduszu przemysłowego my przemysłu nie stworzymy.

(**Głosy**. Słusznie!)

W tej całej sprawie jest circulus vitiosus. My chcemy, ażeby przemysł się rozwijał a tymczasem w naszem społeczeństwie zabijamy przedsiębiorczość przez to, że najlepsze młode siły oddają się zawodom teoretycznym a zawody produkcyjne są pozbawione dobrych sił.

Dalej, jeżeliby się młodzież wychowywała w innym kierunku, to czułaby więcej zapału do przemysłu, wogóle do zawodów produkcyjnych, aniżeli jest to dzisiaj. Przyczynia się do tego także pewne rozmiłowanie się w zawodzie urzędniczym i w biurokratyźmie.

To jest dziwna rzecz, że historya nasza dawniejsza była wręcz odmienną, że cechowała nas wręcz przeciwna wada, t. j. że nie chcieliśmy żadnej administracyi, tymczasem teraz nie możemy nic

zrobić bez urzędów administracyjnych i bez nieustannej opieki i pomocy urzędnika na każdym kroku.

Porównywałem pod tym względem a miałem sposobność to czynić, interesowałem się tem, bo stałem na czele administracyi,—nasze stosunki ze stosunkami w innych krajach.

Otóż mam to przekonanie, że należymy do najbardziej zbiurokratyzowanych społeczeństw w Europie i mało wogóle jest społeczeństw na świecie takich, któreby tak na każdym kroku potrzebowały urzędnika, jak my.

U nas dziura w moście nie może się załatwić bez pisania kawałków i rozmaitych urzędowych czynności, śmiecia się nie wywiezie z przed domu, ażeby to nie było załatwione urzędownie itd. itd.

(*Brawa*).

Tymczasem ta potrzeba urzędników, która jest w naszem społeczeństwie, ta nie łączy się wcale z ułatwianiem urzędnikom ich zadań; przeciwnie, my wymagamy jak najwięcej urzędników, ale przeszkadzamy im na każdym kroku i krytykujemy ich nieustannie, cokolwiekbądź oni robią.

I wskutek tego z jednej strony potrzeba wielu urzędników w naszym kraju a z drugiej strony stosunki, w których ci urzędnicy pozostają, urzędowanie ich w wysokim stopniu utrudniają.

W niektórych krajach zachodnich, w szczególności w zachodnich krajach niemieckich, ilość urzędników w stosunku do ilości zasobów jest bez żadnego porównania mniejsza, aniżeli u nas dziś jest.

Oprócz tego urzędnicy ci są tam bez żadnego porównania mniej obciążeni. Specyalnie co do urzędników sądowych, to są kraje, gdzie być sędzią, to znaczy tyle, co mieć synekurę, ponieważ ludzie tam się nie procesują, ani nie kradną. Radbym bardzo, ażeby i nasza ludność w tym kierunku doszła także do jakiejś poprawy, bo niestety u nas i jedno i drugie się robi.

Tak samo pod względem administracyi, społeczeństwo tam samo uważa za konieczną potrzebę, za potrzebę swojej własnej egzystencyi, utrzymanie ładu i bezpieczeństwa publicznego i tam $^{9}/_{10}$ robót naszej administracyi może odpaść.

Zapewne, że wszystkiego związki prywatne robić nie mogą i administracya musi być silną, ale tam, gdzie zdrowa organizacya istnieje w samem społeczeństwie, gdzie panuje poczucie ładu i porządku, tam znaczna ilość funkcyi i działalności administracyi publicznej mogłaby odpaść.

Jeżeli więc uważam to za rzecz niezdrową, że młodzież zbyt garnie się do gimnazyów, że mianowicie większa jej część uważa, głównem zajęciem i najbardziej pożądania godnym jest zawód urzędnika, i jeżeli w szersze sfery te zapatrywania się dostaną, to sądzę, że przepełnienie naszych gimnazyów będzie mniejsze, aniżeli jest dziś.

Daty pod tym względem co do ostatniego roku są nieco pocieszające, ponieważ przepełnienie gimnazyów w stosunku do lat poprzednich osłabło trochę t. j. napływ nowych uczniów osłabł. Jednak nie można wiedzieć, czy to nie jest chwilowe i czy na przyszły rok znowu jakaś ogromna fala nie przyniesie nowego zasobu młodzieży do naszych gimnazyów.

Idzie zatem o to, ażebyśmy obok gimnazyów tworzyli większą ilość szkół fachowych, aniżeli to jest dziś. Dziś nie mamy dostatecznej ilości, jednak szkoły te można tworzyć tylko na podstawie dokładnego zastanowienia się, na podstawie dobrze obmyślanych planów i po zbadaniu warunków egzystencyi tego rodzaju szkół. Sądzę zatem, że tego rodzaju zastanowienie się nad tem jest jednem z najpierwszych i nagłówniejszych zadań Rady szkolnej krajowej. Teraz jednak stoi Rada szkolna krajowa i wogólności wszyscy, którzy się zajmują szkołami średnimi wobec zagadnień bardzo ważnych, spowodowanych nowymi planami reform na polu szkolnictwa średniego.

Panowie wiecie, że idzie tu o nowe formy szkół średnich, które zostały przez ministerstwo poruszone a rzecz tu idzie w związku i paralelnie niejako z akcyą, która także w Radzie szkolnej krajowej została już poruszona a mianowicie z akcyą reformy szkoły realnej, zbliżającą pod niejednym względem albo szkołę realną wogólności, albo pewnego rodzaju szkołę realną do szkół gimnazyalnych. Na podstawie zarządzeń ministerstwa, oświaty i wskazówek, które otrzymała Rada szkolna krajowa, będą wypracowane plany odpowiednio do naszych potrzeb i do naszych stosunków w kraju co do szkół średnich nowego typu i mam na-

dzieję, że plany te zostaną przeprowadzone także w praktyce.

Ja na całą kwestyę wychowania w naszych gimnazyach i na całą ważną kwestyę utrzymania lub zniesienia albo ograniczenia nauk filologicznych w ogólności kierunku humanistycznego zapatruję się w sposób następujący:

Zrównanie wszystkich szkół średnich czyli t. zw. szkoła średnia jednostajna ogólna, to jest myśl, przeciwko której zawsze występywałem i którą uważałem za nieodpowiednią teorytycznie a specyalnie nieodpowiednią w naszym kraju. Niezmierniebym ubolewał nad tem, gdyby z naszego wychowania w szkołach średnich zostały wyeliminowane nauki filologiczne a w szczególności łacina i greka i wyeliminowanie tych nauk z naszego wychowania w szkołach średnich uważałbym pod względem kulturalnym za obniżenie poziomu nauki bardzo ubolewania godne. Ale według mego przekonania nie idzie za tem, ażeby ta filologia zawsze i w równej mierze we wszystkich gimnazyach była zastosowywana i ażebyśmy wszędzie uczyli greki obok łaciny. To idzie podług mnie za daleko.

Potrzebujemy nauki greki i chociaż niestety w znacznej części zapomniałem to, czego się uczyłem z greki, to jednak cieszę się bardzo, że uczyłem się jej za młodu, bo otworzyła ta nauka oczy na historyę literatury w silniejszy sposób aniżeli inne nauki. To z pewnością Panowie wszyscy, którzyście przebywali naukę greki i choć z biedą czytali Homera i Sofoklesa, z pewnością potwierdzicie.

Ale z tego nie wynika, żeby gimnazya nasze produkowały tysiące młodych ludzi uczących się po grecku, — z tego nie wynika, ażebyśmy tej filologii tak wiele potrzebowali w naszym kraju, gdzie przecież wielka ilość tej młodzieży może przejść do zawodów praktycznych, dla których greka nie ma znaczenia, lub wyjechać za granicę a dla tych ostatnich o wiele praktyczniej byłoby nauczyć się obok języka niemieckiego — języka francuskiego i angielskiego aniżeli greki, którą się zapomina po wyjściu z gimnazyum. Zatem uważam za rzecz bardzo zdrową, jeżeli obok gimnazyów, gdzie się uczy greki, będą inne równorzędne szkoły średnie, gdzie filogiczne wykształcenie ograniczałoby się do nauki łaciny a greka byłaby zastąpioną którymś z języków nowoczesnych.

Idea zatem, ażeby gimnazya w ten sposób rozdzielić na 2 kategorye a raczej, ażeby dziś obok gimnazyów z pełną filologią, stworzyć gimnazya z językiem praktycznym — ta myśl jest zdrowa, pożądana i odpowiednia dla naszego kraju i mam przekonanie, że Rada szkolna krajowa powinna pójść za tą myślą.

Naturalnie musi to pociągnąć za sobą pewne trudności administracyjne co do poszczególnych gimnazyów. Ponieważ zaś mam przekonanie, że gdyby tego rodzaju gimnazyum nowego typu powstało przypuśćmy we Lwowie, to napływ byłby taki, że nie jedno ale 5 gimnazyów tego rodzaju by nie wystarczyło dla osób, któreby chciały oddać do nich swoje dzieci, dlatego rozmaite zarządzenia administracyjne będą w tym kierunku potrzebne.

Sądzę nawet, że numerus clausus w tych zakładach albo w innych zakładach po większych miastach byłby potrzebny, jest bowiem rzeczą charakterystyczną i niezdrową, że ten napływ do szkół średnich po większych miastach a w szczególności we Lwowie i Krakowie jest tak olbrzymi, że te zakłady zupełnie nie mogą odpowiedzieć swemu zadaniu tak że gdybyśmy chcieli temu zaradzić, to we Lwowie musiałoby powstawać corocznie najmniej jedno gimnazyum.

Do tego samego celu do którego zmierzają zarządzenia ministerstwa oświaty, dąży także od pewnego czasu w działalności swojej Rada szkolna krajowa, a mianowicie do zreformowania szkoły realnej.

Że szkoła realna obok gimnazyum jest potrzebna, że wykształcenie w kierunku matematycznym i przyrodniczym, które daje szkoła realna obok wykształcenia humanistycznego w gimnazyum jest potrzebne, o tem nie wątpię ani na chwilę.

Jednak jest jedna okoliczność, która zraża i zresztą zrozumieć to bardzo łatwo dlaczego, od posyłania dzieci do szkoły realnej, jest to, że uczeń, który skończy szkołę realną, niema równych praw z uczniem, który skończył gimnazyum i że cały szereg urzędów, które dla ucznia z ukończonem gimnazyum są otwarte, są dla ucznia, który ukończył szkołę realną, zamknięte.

To bardzo często zraża rodziców do posyłania dzieci do szkół realnych,

Ponieważ w chwili, gdy chłopiec się wpisał do szkoły realnej, niepodobna jest powiedzieć, czy ten chłopiec będzie miał z chwilą jak dojrzeje talenta do nauk technicznych, bardzo często rodzice wskutek tego, że ten chłopiec nieźle rachował, spodziewają się, że będzie z niego świetny technik.

Tymczasem przez całą szkołę realną szedł słabo a po skończeniu szkoły realnej pokazuje się, że ten chłopiec do wszystkiego innego ma zdolności, tylko nie do zawodu technicznego.

Dlatego zrównanie szkoły realnej pod pewnym względem ze szkołami gimnazyalnemi i wprowadzenie pewnych ułatwień dla realistów, to jest myśl zdrowa i zasługująca na poparcie i tylko idzie o to, ażeby ją w sposób racyonalny i dobry przeprowadzić.

Niektórzy stoją wręcz na tem stanowisku, że jeżeli szkoła realna uzupełniona zostanie jeszcze jedną klasą, to nawet bez zmiany dotychczasowego planu naukowego, a jedynie tylko z pewnem pogłębieniem wykształcenia szkoła realna powinnaby uprawniać do wstępu na uniwersytet.

Ja tego zdania nie podzielam.

Bo wstęp na uniwersytet jest równocześnie otwarciem drogi do zawodów takich jak kapłański, lekarski, urzędniczy, do których bez poprzedniego przygotowania filologicznego wedle mego zdania w kraju naszym przystępować nie można.

U nas tak wiele zawodów łączy się z łaciną, że, nie mówiąc już o stanie kapłańskim, ani lekarz ani prawnik, który ciągle i wszędzie używać musi i używa terminologii łacińskiej, bez poprzedniego przygotowania filologicznego obejśćby się nie mógł.

Natomiast przejście ze szkoły realnej na uniwersytet wymagające egzaminu uzupełniającego z filologii, to rzecz połączona z ogromnemi trudnościami.

Mam bowiem to przekonanie, że nauczyć się filologii tj. greki i łaciny w przeciągu krótkiego czasu nie można.

Chłopak, chcący przejść ze szkoły realnej na uniwersytet i uzupełniający swe wiadomości nauką filologii klasycznej ostatecznie z trudem rzecz tę pokona, jest to tylko tortura umysłowa, jest przygotowanie się forsowne do egzaminu, ale w przeciągu zbyt krótkiego czasu wedle mego zdania filologii nauczyć się nie można.

Języka żyjącego można się na podstawie ćwiczenia i praktycznych rozmów nauczyć w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu i dość szybko, ale wpakować w siebie łacinę i grekę w przeciągu kilku miesięcy, to rzecz bardzo trudna dla umysłu, to rzecz, która wywietrzeje w jak najkrótszym czasie.

To jest tylko gimnastyka dla tego egzaminu, z której pożytku niema.

Dlatego mam to przekonanie, że obok gimnazyów nowego typu uzasadniona jest także szkoła realna nowego typu o 8 klasach, a zarazem o pewnem wykształceniu filologicznem, chociaż słabszem znacznie aniżeli w gimnazyum o pewnem wykształceniu z łaciną ale bez greki, któreby było niejako propedeutyką niejako przygotowaniem do uniwersytetu.

Sądzę, że tego rodzaju zakłady byłyby na swojem miejscu i cieszyłyby się u nas znaczną popularnością, ponieważ obok wykształcenia w kierunku matematyczno-przyrodniczym, dawałoby przecież pewne szersze wykształcenie humanistyczne.

W tym tedy kierunku, sądzę, powinna nastąpić reforma naszych szkół średnich.

Ale jeszcze o jednej kwestyi chciałbym powiedzieć słów kilka, a mianowicie o tzw. zreformowanej szkole średniej, o której jest wzmianka w sprawozdaniu komisyi szkolnej i która to myśl jest w naszym kraju nowa.

Myśl ta polega na tem, aby tworzyć szkoły średnie, nie wchodzę w to, jakieby to były z większem czy mniejszem uwzględnieniem języków klasycznych, po wsiach i z internatami.

Tego rodzaju szkoły u nas dotąd nie ma, a potrzeba jej jest wedle mego zdania bardzo silnia.

Nasza młodzież po miastach wychowuje się w niezdrowych warunkach. Dla młodzieży to wcale nie jest zdrowem całą młodość swą przepędzić w mieście.

Zapewne dążyć do tego, trzeba aby młodzież miała jak najwięcej ruchu, aby urządzała wycieczki i t. p. i pod tym względem chwała Bogu dużo się u nas robi w ostatnich czasach, ale mimo tego atmosfera miast większych czy mniejszych dla młodzieży zdrową nie jest.

Kto miał sposobność poznać zakłady wychowawcze, szkoły średnie na wsi, w zdrowych wiejskich warunkach, kto w szczególności widział te tzw. angielskie College, gdzie się wychowuje młodzież w sposób wzorowy, ten może ocenić braki i ujemne strony, tudzież wady wychowywania i kształcenia młodzieży tylko w atmosferze wielkomiejskiej.

Naturalnie, że zakładanie tego rodzaju szkół średnich, połączonych z internatami po wsiach, to rzecz kosztowna, nie stać nasze biedne społeczeństwo na taki wydatek. Prawda, bez żadnego porównania łatwiej i taniej powstawać mogą tego rodzaju zakłady po miastach, gdzie gminy dla ściągnięcia publiczności nieraz i grunt dają bezpłatnie na budynek szkolny i inne ofiary przyrzckają, ale przecież przebywanie młodzieży na wsi jest bez porównania dla niej korzystniejsze.

A również i dla personalu nauczycielskiego pobyt na wsi w tego rodzaju college jest lepsze i przyjemniejsze, aniżeli mieszkanie w naszych nieraz bardzo mało cywilizowanych miasteczkach.

Dlatego dążyć powinniśmy, aby przynajmniej jeden taki zakład powstał w naszym kraju i dlatego uważam za obowiązek naszego społeczeństwa i czynników do tego powołanych dążyć do urzeczywistnienia tej myśli.

Cieszą mnie ciepłe uwagi pod tym względem zawarte w sprawozdaniu i radbym, aby ta myśl jak najrychlej została zrealizowaną, a o tyle łatwiej może przyjść do zrealizowania tej myśli, iż podobno bardzo znaczne ofiary prywatne już na ten cel istnieją.

Jeszcze parę słów chciałbym powiedzieć odnośnie do kwestyi poruszonej przez p. Oleśnickiego we wczorajszej dyskusyi tj. o kwestyi naszych szkół średnich ruskich.

Ja w ogólności nie jestem za tem, aby mnożono bardzo gimnazya w naszym kraju a dzisiejsza chwila wymaga głębokiego zastanowienia się co do tworzenia nowych gimnazyów wszelkich, czy to polskich czy ruskich, ze względu na zamiar wprowadzenia nowych typów i ze względu na studya w tym kierunku.

Oczywiście nad kwestyą, w jaki sposób przy tworzeniu nowych gimnazyów potrzeba narodu ruskiego miałaby być uwzględnioną, będzie obowiązkiem Rady szkolnej krajowej, która będzie się musiała bliżej sumiennie nad tem zastanowić.

Ja osobiście, jak to już przy debacie budżetowej zaznaczyłem. jestem tego zdania, że zupełne oddzielanie narodowości polskiej od ruskiej w wychowaniu od samego początku aż do czasu, kiedy młodzieniec staje się zupełnie dojrzałym, nie jest myślą dobrą i zdrową,

(P. **Pastor**. Bardzo słusznie).

i może byłoby lepiej, gdybyśmy w przeszłości byli pomyśleli o zakładach utrakwistycznych,

(P. **Pastor**. Bardzo słusznie).

w którejby młodzież żyjąc obok siebie mogła się bliżej poznać, Polacy Rusinów a Rusini Polaków poznać i nauczyć się nawzajem drugiego języka,

(*Brawa*)

a może w ten sposób uwolnilibyśmy się od niejednego uprzedzenia, które istnieje dziś pomiędzy obu bratnimi narodami.

I dziś na tworzenie tego rodzaju zakładów nie jest za późno, i dziś myśl ta może być przeprowadzona, może być zrealizowana.

Dlatego radbym bardzo, aby nad tą kwestyą, nad tą całą sprawą związaną z narodowościowymi tematami zastanowiła się nasza najwyższa magistratura szkolna.

Kończę na tych uwagach, jakkolwiek chciałbym o niejednej jeszcze obszerniej pomówić, ale wobec spóźnionej pory byłoby niedelikatnością w obecnej chwili dłużej przemawiać.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Tadeusz Cieński. Udzielam mu głosu.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoka Izbo!

Jakkolwiek rozprawa szkolna odbyła się już po części przy ogólnej rozprawie budżetowej, to jednak mimo tego niektórzy posłowie i obecnie głos zabrali i bardzo obszernie omawiali sprawy szkolne.

Ja nie będę zbyt długo zajmował Wysokiej Izby, ale w krótkości pozwolę sobie przedstawić niektóre moje uwagi i spostrzeżenia, na niektóre zaś zarzuty skierowane albo do posłów albo do większości tej Izby pozwolę sobie odpowiedzieć.

W pierwszym rzędzie ubolewać należy, że pomimo stosunkowo dość długiej

sesyi Sejm nie załatwił niektórych spraw, które, o ile mnie się zdaje, w komisyi załatwione zostały a na porządek dzienny Wysokiej Izby nie przyszły.

Mam tu właśnie na myśli wniosek i sprawozdanie o lekarzach szkolnych dla szkół średnich.

Z żalem rzeczywistym przyjąć to trzeba, że ta sprawa nie została załatwioną przez Wysoką Izbę, ale tembardziej i z tym większym naciskiem należy położyć na sercu i Radzie szkolnej krajowej i Wydziałowi krajowemu, by tej sprawy z oka nie spuszczały, bo sprawa ta kilkakrotnie rezolucyami była załatwianą przez poprzedni Sejm i zdaje mi się, że na podstawie poprzednich uchwał i Rada szkolna i Wydział krajowy powinny się poczuwać do obowiązku, aby tę sprawę wprowadzić w życie.

Zaprowadzenie lekarzy szkolnych w gimnazyach ma u nas bardzo doniosłe znaczenie.

Już wczoraj podniósł tu p. Oleśnicki bardzo słusznie, że lekarz szkolny nietylko co do zdrowia, ale i pod względem wychowawczym byłby ogromną pomocą dla grona nauczycielskiego, gdyby był ktoś należący do grona nauczycielskiego ale nie biorący udziału w nauczaniu, kto łatwo mógłby wytworzyć ten stosunek przyjacielski pomiędzy młodzieżą a lekarzem.

Tu także wspomnę o rzeczy, która wprawdzie nie jest ściśle związaną ze sprawą, o której mówimy, ale ponieważ nie będzie sposobności pomówić o niej, więc ją obecnie poruszę

Na samym początku obrad sejmowych postawiłem wniosek o zwalczaniu gruźlicy. Z żalem wyrazić muszę uczucie, że ta sprawa nie została załatwioną, zdaje mi się nawet w komisyi.

Zdawało mi się, że ta sprawa będzie dla tego Sejmu rozpoczynającego swe obrady i swą czynność 6 letnią bardzo dodatniem wzmocnieniem stanowiska Sejmu i przyczyni się do zaskarbienia sobie zaufania szerokich kół, gdybyśmy ją byli mogli tu załatwić.

Niebezpieczeństwo rozszerzania się tej choroby jest tak wielkie i właściwie niema ani jednego dnia do stracenia.

Nietylko bowiem poza szkołą, ale także wielki wpływ i oddziaływanie bardzo szkodliwe tego niebezpieczeństwa jest także i wśród uczącej się młodzieży.

Teraz muszę trochę Wysoką Izbę zająć odpowiedzią i wyjaśnieniami, które chcę dać na przemówienie Szanownego posła Oleśnickiego.

Poseł Oleśnicki tak piękne rzeczy i pouczające poruszył przy wstępnem swojem przemówieniu, że zdaje mi się poklask od nas wszystkich mógł uzyskać! Były to rzeczy rzeczowo, przedmiotowo omawiane, mówił o potrzebach w szkolnictwie naszem, o niedomaganiach tego szkolnictwa, o tem na jakie tory należy pchnąć szkolnictwo i wychowanie w szkołach średnich i za to wdzięczność mu się należy.

Ale potem rozdzielił swoje przemówienie na dwa działy i w drugim dziale już tego wytrawnego parlamentarzysty, tego wielce rutynowanego posła czuć nie było.

Już p. Oleśnicki dał się tam porwać do takiego nastroju (nie chcę tu użyć wyrazu, jaki podpowiadają) jakiegoś agitacyjnego, ale rzeczywiście do nastroju który i drugim się udzielać musi i ta Wysoka Izba z pewnością odczuwała,

(P. ks. **Pastor**. Tak jest).

to, że gdy on mówił z takiem przyjęciem się o tych krzywdach, których doznała ludność ruska od tej większości sejmowej, gdy nawet fakta tu zacytował, to zdawało się nam, że należałoby ze wstydu tej większości oczy spuścić!

A ja powiem, że miałem uczucie smutku, że właśnie nawet w tej Wysokiej Izbie i właśnie ten wielce szanowny poseł daje się porwać na taki nastrój.

Wyobraźcie sobie Panowie, co się dziać musi wtedy, kiedy nie tak wprawny człowiek da się porwać na wiecu do takiego tomu. Jak to oddziaływać musi na ludzi mniej wykształconych i mniej obznajomionych ze stosunkami kraju.

Otóż właśnie to, że zdaje mi się, że nie uzasadnione były te zarzuty, skłoniło mnie do zabrania głosu i dania wyjaśnień i odpowiedzi szanownemu p. D-rowi Oleśnickiemu. P. Oleśnicki zarzucił, że my Polacy mamy tyle gimnazyów a Rusini tak stosunkowo mało. Ale niech p. Oleśnicki przyzna, że my pracujemy na to dziesiątki laty, że my zdobywaliśmy to naszą energią i pracą, ażeby zmienić te szkoły z niemieckich na polskie, że ten

kraj nasz jest w znacznej części zamieszkały tylko przez ludność czysto polską, a w drugiej części przez ludność mieszaną. I ja z tego zarzutu nie chcę robić, ale i w tej części, gdzie ludność jest mieszana, to przecież daleko więcej właśnie Polaków zapisuje się do szkół średnich i chce tego wychowania.

Tu gdyby nawet nie inne względy, to ta liczba sama przemawia, że tej wielkiej niesłuszności nie było, bo daleko więcej gimnazya poszczególne polskie są przepełnione aniżeli ruskie.

A teraz trudność druga.

To że w tych gimnazyach, które rzeczywiście od niedawnego czasu zaczęto tworzyć, duch ten (przyzać to musi i p. Dr. Oleśnicki) nie był zupełnie zdrowy, nie było pożądanem i nie chcieliby i Rusini, ażeby to się dalej utrzymywało, to nie można powiedzieć, że tak polska jak ruska młodzież politykuje, ale tam za wiele polityki a za mało nauki.

Wierzcie mi Panowie, że mam najpewniejsze daty, że nie ten uczeń lepszą klasę dostaje, który się lepiej uczy, ale bardzo często ten, który jest lepszym agitatorem.

(*Brawo*).

Powiedzmy tu sobie szczerze i otwarcie, ja się nie boję tego podnieść tu w Wysokiej Izbie, bo to jest fakt zgodny z istotnym stanem. Proszę Panów, macie już tylko ruskie szkoły i ruską młodzież, ale czy tam niema partyjności między tymi, do jakiego stronnictwa ta młodzież należy? Czy ci nauczyciele nie poddają się też temu, że jak nie należy do tego stronnictwa, tylko do innego jak on, to inaczej jest traktowany i z tego powodu bardzo częste są narzekania.

To zdaje się powinno otworzyć oczy Panom, ażeby inny duch zapanował w tych szkołach i wtenczas pewnie więcej ochoczo będzie się na wasze żądania cały Sejm decydował.

Niezawodnie że trudność jest tu do przyzwyciężenia wielka, bo jak podniósł p. Oleśnicki, przeważnie nauczyciele rekrutują się z młodzieży, która tylko co wyjdzie z uniwersytetu, że po największej części są to suplenci, ale gdyby były inne siły, czyż Rada szkolna krajowa nie obsadzałaby niemi gimnazyów?

Niema innych sił, tylko znaczny procent jest tych młodych niedoświadczonych, tych gorących, którzy się nauczyli agitować na uniwersytecie i w gimnazyach ruskich i przychodzą już jako pedagogowie, jako profesorowie i dalej utrzymuje się ten niezdrowy dla społeczeństwa i dla młodzieży nastrój.

Więc to są trudności, które gdyby się potrafiło pokonać, wtedy ta Wys. Izba z pewnością nie będzie szczędziła poparcia i ułatwienia, ażeby młodzież ruska wychowywała się na dzielnych ludzi i patryotów ruskich.

Powiedział dalej p. Oleśnicki, że to co mamy w Galicyi, to: nie mówcie, że to większość dała, to konstytucya w Austryi, wszystkim się to samo należy, więc i my tu mamy, ale proszę Panów, w takim razie, czemu się to rozszerza we Wiedniu, w Berlinie mniemanie że właśnie tutaj, gdzie Polacy, są w większości takie uciemiężenie jest dla tego narodu ruskiego; nawet się chętnie porównuje stosunki Polaków w Poznańskiem ze stosunkami Rusinów w Galicyi.

Czy to szłuszne i sprawiedliwe?

A więc jeżeli się raz mówi, że rzeczywiście mamy wolność rozwoju, to konstytucya austryacka nam to zabezpiecza, to z drugiej strony nie trzeba głosić, że tu się jest tak wielce zgnębionym.

A teraz jeżeli wyjdziemy nawet nie poza granice Austryi, gdzie niema konstytucyi, ale nawet w granicach Austryi, mamy sąsiedni kraj Bukowinę, czy tam Panowie macie to samo, co tu w Galicyi? Tam przecież nie macie ani gimnazyów, ani tej swobody w rozwoju ruskim, jak tu w Galicyi, tam dopiero teraz są pierwsze dążenia do tego, ażeby utworzyć utrakwistyczne gimnazya i to na wielkie trudności napotykacie. Więc uznać trzeba słuszność, że ta większość nie teroryzuje, że ta większość nie ma sumienia obciążonego, że wyzyskuje tę swoją siłę.

Powiedział tu p. Dr. Oleśnicki i przytoczył nawet przykłady, że w wielu wypadkach profesorowie mają utrudnienia jedynie dla tego, że są Rusinami.

Gdyby my właśnie nie należeli do większości, która także pewne więzy kładzie na członków tych, którzy siedzą po tej stronie i o których się mówi, że to ich rządy w kraju, to niech mi wierzy p. Oleśnicki, że mógłbym tu przytoczyć przeciwne przykłady i to bardzo liczne, że bywa przeciwnie, że bywa często (co nam daje do zastanowienia) dlaczego po-

mijając zasłużonych i zupełnie ukwalifikowanych ludzi, daje się wyższą posadę komuś innemu, tak że to sobie trzeba tłumaczyć chyba temu, że jest on Rusinem.

I to w niejednym wypadku tak się zdarza.

Ale jak powiedziałem, nie chcę i nie mogę tych żalów tu podnosić i szczegółów naprowadzać, bo większość ma swoje obowiązki.

Jeszcze jedna rzecz, która rzeczywiście mogłaby rozczulić, gdyby była uzasadnioną i ten zarzut, jaki tu p. Oleśnicki podniósł i to przeciwko mnie głównie. Ja tu powiedziałem przy rozprawie budżetowej, że nam Polakom nie tak się dzieje, żebyśmy dostawali wszystko od Rządu, a nawet od kraju, że musimy także nadrabiać to także usilnością i ofiarnością prywatną i staraniem rozmaitych stowarzyszeń i to w szkolnictwie a może mniej wysilania widzi się pod tym względem u Rusinów.

I tutaj nie odnosiłem tego do szkół średnich, tylko więcej do szkół ludowych

I tak jest faktycznie, że co do szkół ludowych, bardzo wiele jest gmin, gdzie jest po sto i więcej dzieci polskich obowiązanych, a niema szkoły.

I tam towarzystwa nasze oświatowe muszą wysilenia wielkie robić, ażeby dać możność nauczania się tym dzieciom I dopiero po kilku latach przychodzą władze, jakie były obowiązane odrazu to ułatwić z pomocą i biorą w swe ręce te urządzenia szkolne.

Zdaje mi się, że może i Wysoka Izba i JE. p. Marszałek nie weźmie mi za złe, że skorzystam z tego, iż jestem przy głosie i pozwolę sobie odeprzeć zarzut, który tu przy innych okolicznościach był skierowany do mnie i do ludzi, którzy wspólnie pracujemy dla jednych celów i idei.

Otóż p. Staruch zabrał głos do faktycznego sprostowania i zdawało się, że tylko odpowie na to, czy rzeczywiście ten Nartowski 130 zł. brał za morg czy 400 zł., tymczasem wprawdzie widziałem, że JE. p. Marszałek tak jak w tej chwili podniósł się i rękę do laski marszałkowskiej zbliżał, ale jednakowoż p. Staruch wypowiedział wszystko, co było bardzo przykre i co całkiem w związku nie było ze sprostowaniem faktycznem. Powiedział: wyście nam wydarli mandaty, wyście się wstydzić powinni, wyście powinni sobie powiedzieć mea culpa.

Cóż to miało za związek z faktycznem sprostowaniem?

Gdybym ja tu chciał zacytować, w jaki sposób my te mandaty osiągamy, zobaczylibyście Panowie, że z jednej strony zaufaniem, o które się staramy u ludności bez względu na to czy polskiej czy ruskiej, (p. **Staruch**.: Oho!), a z drugiej strony bohaterstwem tem, jakie okazuje ta ludność, która idzie na nas głosy oddawać. (P. **Staruch**.: Diakuju za takie zaufanie).

Czyście Panowie widzieli całe spisy ludzi, którym popalono domy, którym powykaszano zboże, których księża prowadzili do kancelaryi adwokackich i tam oddawali w tłum ludzi: „wożmit jeho meży sebe“ i dopiero wtedy wypadkiem uratowano życie takiemu, dlatego, że ten wójt śmiał głosować, a głosował, bo 20 kilka lat jest ze mną i pracuje w Radzie powiatowej i w gminie i ma zaufanie. Temu nie dziwić się należy, to nie jest wydarcie mandatów, to jest rzecz całkiem przeciwna, to trzeba zasługą sobie zdobyć, ażeby się ten głosujący zdobył na bohaterstwo, iżby głos oddał za głosem sumienia, ale przeciwnie bywa,

(P. T. **Staruch**. U nas to sia nazywaje chruń).

to się nazywa „chruń“, ale to jest bohater, bo nie chce iść za agitatorem ale za głosem, który mówi „jeżeli dziś pójdziesz za głosem sumienia, jutro chata ci się spali“.

Marszałek. Ja proszę, niech szanowny p. poseł sam zechce ocenić, że gdyby szło o sprostowanie faktu, o faktyczne uzasadnienie, mimoto nie przeszkadzałbym szanownemu posłowi, jednak proszę samemu uznać, że przy dyskusyi szkolnej obszernych tego rodzaju wywodów nie mogę dopuścić.

P. T. **Cieński**. Rzeczywiście tutaj nawiązać musiałem i odeprzeć, bo zdawało mi się, że skoro przy sprostowaniu faktycznem te rzeczy były podnoszone i zarzuty, które potem w dziennikach będą ogłaszane, bez odparcia pozostać nie powinny.

Co do odparcia dalszych zarzutów, to skoro p. Marszałek powiada, że to nie jest na czasie i nie powinno być dyskutowane więc zaniecham.

Ale taksamo mógłbym przytoczyć dowody, że ten zarzut, iż organizacye powiatowe Rady Narodowej są agitacyą przeciw narodowości ruskiej, mógłbym odeprzeć i odczytaniem instrukcyi pokazać, że to są tylko kulturalne i oświatowe dążenia a na dowód mogę przytoczyć że w wielu wypadkach Rusini zasiadają w tych organizacyach. — Za to posła Kozłowskiego nie spotkałoby jakieś wyrzucenie z powiatu, ale przeciwnie wdzięczność by się należała.

Te wszystkie fakta przezemnie tu naprawodzone są udowodnione protokołami sądowymi i zaprzysiężonymi przez świadków.—Ja nigdy nie mówię na wiatr. To co mówiłem o podpaleniu, o prowadzeniu kancelaryi adwokackiej etc. etc. są to fakta stwierdzone, nigdy słów nie rzucam na wiatr.

Otóż w tej dyskusyi szkolnej musiało się wpleść i to, bo skoro się mówi o tem, że ta większość nie chce dać możności rozwoju młodzieży w nauczaniu się, w nabyciu kultury, to te zarzuty, gdy nie są oparte na faktach, gdy nie są rzeczywiste, odeprzeć należy.

Ja byłem propagatorem myśli wychowania utrakwistycznego w szkołach. I ta sprawa nie była przez Sejm po myśli mojej załatwiona głównie dla tego, że przeciwnicy tej myśli znaleźli się po stronie ruskich posłów. — Sądzę jednak, że pomimo tego odrzucenia szkół utrakwistycznych znajdzie się jeszcze sposób, gdy porzucimy agitatorską akcyę a wejdziemy na akcyę wspólnej pracy i gdy pójdziemy do zgniatania nienawiści przeciwko temu co polskie, to w tej sprawie dojdziemy do rezultatów dodatnich tak dla narodu polskiego jak i ruskiego.

(*Brawa i oklaski.*)

(P. **Skwarko.** Tacy jak Pan uniemożliwiają zgodę).

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany p. Stadnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie.

Wprawdzie zapisałem się także już w rozprawie ogólnej do głosu, jednakowoż zaraz z początku pragnę stwierdzić, że do pewnego stopnia tylko kwestyi szkolnej dotknę, a zależy mi na tem, ażeby wobec podnoszonych głosów i rezolucyi postawionych przez pp. Oleśnickiego i Senyka, jakoteż różnych w innych przemówieniach rzucanych myśli pod względem formalnym poniekąd starać się Wysokiemu Sejmowi rzucić projekt załatwienia tego.

Ja wychodzę z tego założenia, że nie czuję się rzeczywiście powołanym w ważniejszych tego rodzaju merytorycznych kwestyach móc zająć jakieś stanowisko. Trzeba przynajmniej do pewnego stopnia być fachowym, ażeby o tych głębokich w ustroju szkolnym i oświacie naszej naukowych różnych kwestyach móc decydujące wyrazić zdanie.

I chociaż stwierdzam, że mówiono tu tylko i tłumaczono rozsądnie, jednak wyznaję, że bardzoby mię ucieszyło, ażeby i w tych kwestyach było to przykładem dla całego Sejmu.

Jeżeli co do meritum nie chcę wiele mówić, chcę tylko stwierdzić, że nie pragnąłbym także, ażeby przy dyskusyi tak poważnej mówiono zbyt wiele a może więcej jak o szkole — o polityce.

Jeżeli co odłączyć należy i to z całą siłą naszych dążeń od szkoły odłączyć należy, — to z pewnością polrtykę i niewątpliwie, gdybyśmy na tem stanowisku stanęli, gdybyśmy mogli doprowadzić, ażeby ten rozdział polityki od szkoły był jak najszerzej zrobiony, począwszy od szkół ludowych i średnich — także w wyższych i na uniwersytecie, wówczas dopiero według mego zdania w całym blasku, w całej pełni mogłoby zaświecić to światło nauki i pozbylibyśmy się tych tak niepożądanych zarzewi zawiści i nienawiści — i z pewnością to zarzewie nienawiści często nie byłoby pobudką, jak to bywało — czasem nawet do strasznego serce raniącego złego czynu.

Również z innymi szanownymi Panami wyrażam rzeczywiście żal, że komisya szkolna nie była w możności wszystkie jej przekazane prace do tego stopnia, wcześnie przedłożyć Wysokiemu Sejmowi, ażeby rzeczywiście był czas o każdej sprawie, o każdem przedłożeniu w tej Izbie pomówić i zdanie swoje wyrazić.

Jeżeli jednakowoż tak się stało, jest to dla mnie niezbity dowód, że właśnie waga tych przedłożeń i konieczność tej rozwagi zmuszająca przecież wszystkich członków do spokojnego i rozważnego traktowania sprawy była może — przypuszczam — jednym z głównych powodów, że taka część wieluntych przedłożeń nie przyszła wcześniej, a niektóre przychodzą w ostatniej chwili naszego tu żywota.

Jeżeli sądzę, a zdaje mi się, że słusznie, że były te trudności w komisyi szkolnej, jakże moglibyśmy przypuszczać, żeby kwestye tej wagi, jak te, które poruszone zostały pojedynczemi rezolucyami i te, które były podnoszone w tej dyskusyi, która już się toczyła, jakżeby Sejm mógł o nich rzeczywiście z zastanowieniem i spokojną rozwagą wyrazić swoje zdanie i w tej chwili coś o nich stanowczo zadecydować!

Wszak przypuszczają Panowie, i zechcą uwierzyć, że tak a nie inaczej się dzieje, że przy założeniu każdej szkoły średniej, gimnazyum czy szkoły realnej ileż to potrzeba do tego pracy, ileż to potrzeba dat i materyałów i porozumienia z miejscowościami, gdzie te szkoły mają powstać, dla zbadania nietylko możności powstania takiej instytucyi, ale i możności jej rozwoju i jej rozwijania się na każdym kroku?

To jest fakt, z którym liczyć się wszyscy musimy! A jeżeli chodzi o zastanowienie się nad tym całym rzeregiem kwestyi tu już w dyskusyi poruszonych, co do których nawet w przemówieniu p. Oleśnickiego znalazłem pewne wątpliwości, jeżeli chodzi o nadanie szkołom średnim jakichś zupełnie nowych kierunków, o zmianę systemu dotychczasowego i w ogóle o wszelkie szczegóły, jakieby w przyszłości dla dobra nauki przekształcić potrzeba było, to przyznają Panowie, że tego rodzaju myśli potrzebują bardzo dokładnej rozwagi z jednej strony, a z drugiej strony potrzebują pewnych podstaw, bez których ostateczna decyzya byłaby rzeczą niedobrą, nierozsądną, nieodpowiadającą temu celowi, który wszyscy w tym względzie mieliby na oku.

Zatem w kwestyach co do pojedynczych szczegółów odnoszących się do szkół średnich, czy, gdzie i jakie szkoły miałyby powstać — czyż to wszystko nie są kwestye, ktore potrzebują przecie głębszego zastanowienia, jak tych zwykłych przemówień w tym Wysokim Sejmie i decyzya już tak szybka wobec tego że publiczną jest tajemnicą, iż Sejm nasz dzięki Bogu nie będzie zamknięty, tylko odroczony, że zatem nasza komisya szkolna, to jest ciało, które właśnie jak najdokładniej nad sprawami temi się zastanawia i załatwiwszy się z pewną częścią swojej pracy tem łatwiej nad resztą zastanawiać się będzie mogła, sądzę- że to jest właściwa droga, której użyć powinniśmy, ażeby nad temi tu poruszonemi myślami i sprawami ta komisya miała możność w dalszym ciągu się zastanowić i dlatego pozwalam sobie uczynić dwa wnioski Jeden, którego nie chcę drugi raz· motywować, jest, ażeby rezolucye pp. Oleśnickiego i Senyka odesłać do komisyi szkolnej.

Ten pierwszy wniosek brzmi:

(*czyta*)

„Wysoki Sejm uchwala odesłać rezolucye pp. Oleśnickiego i ks. Senyka do komisyi szkolnej".

Wniosek drugi byłby ułatwieniem przy zastanowieniu się nietylko nad tymi wnioskami, ale nad szeregiem innych spoczywających jeszcze w komisyi szkolnej, bo było ich bardzo wiele, kilkanaście; dla zastanowienia się i nad temi tu specyalnie poruszonemi jakoteż nad innemi różnemi kwestyami poruszonemi w dyskusyi i sprawozdauiu referenta sądzę, że jest wskazanem, ażebyśmy uprosili i wezwali Radę szkolną krajową, ażeby wszystko, coby pod tym względem było potrzeba, by komisya szkolna mogła swemu zadaniu podołać, ażeby Rada szkolna jej dostarczyć chciała.

Dlatego drugi wniosek pozwolę sobie postawić następujący:

(*czyta*).

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę sprawę założenia nowych szkół średnich a przedewszystkiem szkół zawodowych (handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.) i zdała o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Dembowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. **Dembowski** Wysoki Sejmie!

Wiem, że w tej chwili właśnie zaletą, którą Wysoki Sejm u mowcy przedewszystkiem ceni, jest zwięzłość i krótkość przemówienia. Z tego powodu pragnę się ogranicz ć tylko do kilku słów koniecznych, ażeby zaznaczyć jak najogólniej, ale o ile być może stanowczo stanowisko moje i stanowisko władz szkolnych wobec tych ważnych kwestyi i myśli, które wczoraj i dziś poruszono przy sposobności sprawozdania o stanie szkół średnich.

Przedewszystkiem muszę oświadczyć wielką wdzięczność tym Panom mowcom, którzy ze stanowiska zupełnie objekty-

wnego, ze stanowiska interesu społeczeństwa dla szkoły, nie szczędzili uwag bardzo cennych nieraz i zdrowych, które niewątpliwie będą mogły posłużyć nam pod niejednym względem za wskazówkę w postępowaniu.

Znaczny szereg myśli jest też uwzględniony w rezolucyach, które proponuje komisya szkolna; są też rezolucye proponowane bez dłuższego umotywowania przez szanownego p. Senyka i przed chwilą przez Szanownego posła ziemi stryjskiej; jeśli one, będą przyjęte to wtedy będzie wszelka sposobność zastanowienia się bliższego nad temi kwestyami, zajęcia przez władze szkolne pewnego stanowiska wobec nich później przy rozprawie nad temi kwestyami. Chciałbym jednak w kilku słowach dotknąć zarzutów i jak najkrócej po części odeprzeć, a w części osłabić te, które p. Oleśnicki we wczorajszej swojej, mógłbym powiedzieć mistrzowskiej i tak wysoce zajmującej mowie podniósł.

Przedewszystkiem co do zarzutu, że mieszczenie szkół ruskich jest wadliwe i niekorzystniejsze niż polskich. Nie mogę niestety zaprzeczyć, że bardzo wiele szkół średnich jest źle umieszczonych, ale czy gimnazyum przemyskie, względnie w najętych ubikacyach znajdujące się klasy, jest gorzej umieszczone jak II szkoła realna we Lwowie? A z przyjemnością mogę stwierdzić, że gimnazyum ruskie w Stanisławowie jest umieszczone po prostu w pałacu, wobec którego niestety umieszczone gimnazyum drugie z językiem wykładowym polskim jest liche i nędzne.

Zadaniem Rady szkolnej krajowej będzie, ażeby wszystyie szkoły średnie z językiem wykładowym polskim czy ruskim mogły, o ile środki finansowe pozwolą, znaleść jak najrychlej odpowiednie, do celu przydatne pomieszczenie

Z powodu krótkości czasu w szczegóły nie wchodzę, choć mógłbym niejedno sprostować.

Co się tyczy podręczników nauki języka ruskiego, winienem oznajmić, że parę miesięcy temu, niedługo po objęciu urzędowania, sprosiłem konferencyę wybitniejszych nauczycieli szkół średnich z językiem wykładowym ruskim, celem omówienia kwestyi braku podręczników a zwłaszcza dowiedzenia się od nich, których podręczników brak jest najdotkliwszy. Okazało się, że ze względu na mające wkrótce nastąpić wprowadzenia w życie nowych planów naukowych jest prawdziwie pilny brak tylko 2 książek a mianowicie wypisów języka ruskiego do klasy III. i V. gimnazyum. Tym brakom już zdradzono, jedna książka jest wydana, wydanie drugiej jest w toku.

Wspomniał p. poseł nawiązując do mego ostatniego przemówienia, że pod względem obchodów ma być jakaś różnica między Polakami i Rusinami. Przypominam, że obchody narodowe „kategsochen“ niejako szkolne, są obchody na cześć Mickiewicza w polskich, a Szewczenki w ruskich gimnazyach.

(P. **Makuch**. A Puszkin w ostatnich czasach).

W gimnazyum nie było żadnego takiego obchodu tylko w bursie, a za bursę odpowiedzialności przyjąć nie mogę.

(P. **Makuch**. A Sambor).

Co się tyczy obchodów pańszczyźnianych muszę sprostować, że okólnik, o którym mówiono, odnosi się do szkół ludowych, a nie do średnich.

Powtóre obchód pańszczyźniany nie jest świętem narodowem, tylko chyba społecznem, po trzecie, że w tym przypadku chodziło o obchód cerkiewny o tyle szkoły obchodzący, że jak nam donoszą, niektórzy nauczyciele w pewnych gminach w tym dniu uwalniają dzieci od nauki. Ponieważ święta cerkiewne tak ogólnej natury jak lokalnej są unormowane jak najściślej i najdokładniej rozporządzeniem wydanem na podstawie porozumienia z Najprzewielebniejszymi konstorzami obu obrządków, przeto wprowadzenie jakiegoś nowego święta cerkiewnego czy kościelnego nieprzewidzianego w tem rozporządzeniu, nie zgadzając się z tą normą, jest bezprawne.

Po czwarte sprostować muszę, że w tej mierze żadnego zarządzenia dotąd nie wydano; tylko na podstawie wiadomości, że tego rodzaju święta szkolne bywają wprowadzane samowolnie a nielegalnie ze strony pewnych zarządów szkolnych, zarządziła Radą szkolna krajowa przedłożenie relacyi, czy się tak rzecz ma istotnie.

Kilka relacyi wpłynęło na podstawie tych jednak nie można było stwierdzić charakteru tych świąt cerkiewnych i dotychczas żadnego zarządzenia nie wydano.

W każdym razie zaznaczam, że jeżeliby sprawdzono, że święto rzekomo cerkiewne może być wyzyskane dla jakiegoś nienarodowego nawet celu, tylko dla społecznego radykalnego kierunku, to Rada szkolna krajowa musiałaby się poważnie zastanowić, czy na tego rodzaju obchody i na uwolnienie od nauki jeszcze w jednym dniu więcej do tylu wolnych dni świątecznych, możnaby zezwolić.

Bardzo cenna była uwaga p. Oleśnickiego co do znaczenia, które przywiązuje społeczeństwo w szczególności ruskie do nowych przepisów maturalnych. Nie chcąc nużyć cierpliwości Wysokiej Izby nie będę się rozwodził, powiem tylko w krótkości, że stanowisko Rady szkolnej krajowej galicyjskiej było bardzo przychylne wobec nadejścia tych przepisów.

W szczególności fakt, o którym z radością wspomniał p. Oleśnicki, że obecnie ma być badana istotna dojrzałość młodzieńca do uniwersytetu, nie zaś zasób poszczególnych jego wiadomości próbowany w ogniu, który może być nieraz zbyt niebezpieczny, ta myśl była powitaną z zadowoleniem. Stwierdzić jednak wypada, że te przepisy o egzaminie dojrzałości dopiero wtedy okażą się prawdziwie zbawienne, jeżeli będą niejako działały wstecz aż do I. klasy, jeżeli od I. klasy nauczyciel będzie sobie zdawał dokładnie sprawę, że ma tak uczyć, tak kształcić umysł tego dziecka, aby chłopiec stanąwszy jako młodzieniec przed próbę egzaminu dojrzałości, okazał taki rozwój umysłu, jaki w myśl przepisów ma być przy egzaminie tym stwierdzony. Główną rzeczą przytem jest, aby sam nauczyciel był do tego ważnego zadania odpowiednio przysposobiony.

Jeżeli mi wolno zreasumować myśli szanownego posła Oleśnickiego, tobym je streścił w ten sposób, ażeby przedewszystkiem przepełniene szkół średnich ustało, tak by módz należycie poznać i odpowiednio kształcić i wychowywać każdego ucznia, powtóre, aby nauczyciele byli należycie przygotowani do tej pracy. Z tem zbiega się rezolucya komisyi szkolnej, a mianowicie czwarta.

(*czyta*):

„IV. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do znacznego pomnożenia kursów hospitantów, oraz do przeprowadzenia praktycznego roku próbnego przy nadawaniu posad, zaś przyznawała pierwszeństwo tym kandydatom, którzy pracowali w seminaryum pedagogicznem na Wszechnicy, następnie hospitowali i odbyli rok próbny".

Niedostateczne jeszcze dotąd kursa, przysposabiające nauczycieli dla szkół średnich wydają jednak jak najpomyślniejsze rezultaty i jest wszelka nadzieja, że usiłowania Rady szkolnej krajowej, które będą czynione i poparte wolą Sejmu, doprowadzą do pożądanego wyniku tj. do pomnożenia tych kursów hospitantów i uposażenia naszych szkół średnich znacznie większą ilością sił prawdziwie przygotowanych do swego trudnego i doniosłego zawodu.

Rezolucya dalsza o pomnożenie liczby posad etatowych w szkołach średnich trafia nam również do serca.

Wniosek o pomnożenie posad inspektorów krajowych już jest przedstawiony również jak wniosek o pomnożenie posad nauczycieli etatowych, ażeby o ile możności zredukować do minimum ilość zastępców nauczycieli.

Co do historyi ojczystej i jej znaczenia w szkołach średnich zauważyć muszę, że przy przeprowadzaniu przepisów o egzaminie dojrzałości położono nacisk na to, ażeby historya austryacka, która jest przedmiotem obowiązkowym i do której należy przywiązywać szczególną wagę przy egzaminie maturalnym, dała możność uwzględnienia historyi ojczystej tak polskiej jak ruskiej, gdzie tylko historya ta łączy się z austryacką, a więc w najobszerniejszym zakresie.

Co do rezolucyi, aby nauka gimnastyki była wydatniej popartą, aby zabawy ruchowe, czytelnie, warsztaty studenckie doznawały należytego uwzględnienia, miło mi powiedzieć, że w tym kierunku wytężamy wszystkie siły. Niech mi będzie wolno zauważyć, że w towarzystwie gier ruchowych jestem przewodniczącym, że wycieczki popieramy jak najusilniej i w tej sprawie zwróciliśmy się o subwencyę do Wydziału krajowego, że warsztaty studenckie zaczynają się rozwijać i że przy otwarciu ich we Lwowie niedawno wziąłem osobiście czynny i serdeczny udział.

W sprawie szkół średnich zmienionych typów i reform zainaugurowonych przez Ministerstwo Rada szkolna krajowa dotąd nie zajęła ostatecznego stanowiska, wezwana przez Ministerstwo będzie mia-

ła sposobność po gruntownem zbadaniu rzeczy oświadczyć się o ile one stosunkom naszym odpowiadają i w jak najszerszej mierze uwzględnić przytem życzenia i zapatrywania przez Wysoki Sejm podniesione.

Jedną z najsympatyczniejszych nut, która dźwięczała we wszystkich przemówieniach posłów z jednej strony Izby była myśl i przekonanie, że polityka stanowczo powinna być ze szkoły wykluczoną. Tę myśl Rada szkolna krajowa uznaje za jedynie trafną zasadę pedagogiczną i z wdzięcznością przyjmuję oświadczenie p. Oleśnickiego (który co prawda w sprawie braku rozpolitykowania się w niektórych naszych szkołach może zbyt optymistyczne zajął stanowisko), że on i jego stronnicy wpływać będą usilnie czy nawet terorystycznie na usunięcie polityki ze szkół.

Mam nadzieję, że myśl ta będzie w czyn obróconą i że wszelka polityka, czy to polska czy ruska miejsca w szkole nie znajdzie.

I wobec tego pozwolę sobie nawiązując już do myśli poprzednio wyrażonych powiedzieć, że bez najściślejszego związku z rodziną, ze społeczeństwem, szkoła nie może się należycie rozwijać i kwitnąć. Mam nadzieję, wysnuwając konkluzyę ze stanowisk zajętych w przemówieniach posłów przy tej i innej sposobności, że społeczeństwo zechce poprzeć szkołę i władze szkolne w tych zwłaszcza 3 kierunkach, przedewszystkiem stanowczo wykluczyć politykę we wszystkich stadyach i wszystkich objawach, następnie odwrócić ten nadmierny napływ uczni dążących do szkół średnich i widzących w nich jedyne zbawienie kierowanych tą chorobliwą manią społeczną funkcyonaryzmu a zwrócić ich do szkół zawodowych praktycznych, których znaczenie tak słusznie tu podniesiono, po trzecie wywierać wpływ, ale to najsilniejszy, najskuteczniejszy na to, ażeby młodzież wychowywana w szkołach średnich była daleką od wszelkiego zdziczenia obyczajów, chowała się prawdziwie kulturalnie a miłując i pielęgnując szlachetne ideały wyrabiała w sobie takt niezbędne dla przyszłych obywateli, pożytecznych członków społeczeństwa i patryotów cnoty karności, poszanowania dla prawa, władzy i społecznego ładu.

W tych trzech kierunkach prosimy Sejm i wszystkich reprezentantów kraju, prosimy społeczeństwo, prosimy także naszą poważną i obywatelską prasę o wywarcie jak najenergiczniejszego wpływu a nie wątpię, że współdziałanie w tej mierze tych wszystkich czynników przyczyni się do tego, że szkoła średnia będzie mogła cel swój osiągnąć, że da społeczeństwu takich obywateli, jakich ono od niej oczekuje.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański w sprawie formalnej.

P. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek formalny zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Do głosu zapisani są jeszcze: pp. Oleśnicki, Skwarko, Kozłowski, Battaglia, Leo, Maryewski i Sala. Proszę panów wybrać mowców generalnych.

(*Po chwili*)

Mówcą generalnym *pro* został wybrany p. Kozłowski, mówcą *contra* p. Oleśnicki.

Głos ma p. **Oleśnicki**.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Ja buwby sia pry nynisznij dyskusyji do hołosu ne zapysaw, bo merytoryczno sprawa, o kotru sia rozchodyt, ja wże w wczerasznij mojij promowi wyczerpaw, odnak powodujut mene do toho dwi riczy. Pered wsim to stanowysko, jake suprotyw mojeji wczerasznoji besidy zaniała prasa polska. Czuwjem wczera w tij Wysokij Pałati, szczo chocz mnohi Panowe posły może merytoryczno ne hodyły sia zi mnoju, buły odnak powni pryznania dla tonu mojeji besidy.

(**Głosy**. Tak jest!)

Czuwjem nyni nawit z ust połytycznych protywnykiw to samo, a takoż i wid reprezentanta Rady szkilnoji krajewoji, najbilsze w tij sprawi interesowanoho.

Odnak wstawszy rano, dowidawjem sia z odnoji polskoji gazety, mowby to ja buw wampirom krowożernym, mowby to ja zapowidaw batalju i postawyw ultimatum Sojmowy. Osobysto by to mene

ne obchodyło, jesły odnak pidnoszu toje, to szczoby pokazaty, jak tworyt sia opiniu pubłycznu i jak ona szkodyt sprawi zahalnij. Nyni ciłyj kraj czytaje, szczo wczera z naszoji storony buła zapowid jakojiś rewolucyji I jaka riżnycia jest miż tym, szczo Sojm, jeho człony znajut o tij promowi a szczo znaje i w szczo śmiło bude wiryty kraj i tak sia u nas kolportujut wisty wsiuda o nas i fabrykuje sia ti fakta, kotri sia potomu protyw nam wykorystuje. Napiatnuwaty to muszu jako moralnu chorobu i proszu wsich ludej dobroji woły, szczoby takij moralnij chorobi protiwdiłały.

Perechodiaczy do besid nyni wyhołoszenych muszu wyznaty, szczo mymo superecznych merytorycznych stanowysk tak w promowi p. Pinińskoho jak p. Stadnickoho jak prezydenta Rady szkilnoji krajewoji ne znalizły my niczo takoho, szczoby buło protyw nam wymirene i ton ich buw tak spokijnyj, szczo ne budu sia wdawaty w widpowid pid wzhladom formalnym. Inakszе besida p. Cieńskoho. Majemo doświd i zwyczaj pryniatyj, szczo koły pryjde jaka ruska sprawa i koły połowyna toji Pałaty widczuwaje, szczo treba szczoś zrobyty, wystupaje win tak jak i nyni. Ne budu z wsimy jeho argumentamy polemizowaty, bo dekotri ja wże dawnijsze widper i korotkyj czas na se ne pozwalaje, ałe dekotrych ne możu pomynuty. Pytaje sia p. Cienskij i ja jemu na se dowżnyj widpowidy: dlaczoho wy Rusyny, kotri tut w kraju na pidstawi konstytucyji wsio oderżujete, potomu tam u Widny każete, szczo Wam tut specyjalno dije sia krywda? Ja na se widpowidaju argumentom, kotryj wsich perekonaty musyt: dlatoho, bo ta awstryjska konstytucyja na poły szkilnyctwa zakonom krajewym z r. 1868, zakonom antikonstytucyjnym zi wzhladu na nas zistała zwychnena i polskij bilszosty widdano riszenie o prawach czysto konstytucyjnych a z toho pływe superecznist miż zakonom krajewym a zakonom derżawnym o zahalnych prawach obywatelskych. W ynszych krajach konstytucyja ne buła ohranyczena pid tym wzhladom. I to jest pryczyna, dlaczoho my ti żałoby z oprawdaniem pidnosymo; zneśte zakon z r. 1868, dajte nam stanowysko konstytucyjne, jake Wy majete, to my ne pidnesemo i ne pokłykujemo sia na to.

Dalsze pidnis p. Cienskij oden zamit, protyw kotromu riszuczo zaprotestuwaty muszu; skazaw szczo w ruskych gimnazyjach ne tojі uczenyk maje lipszu klasu, kotryj sia lipsze uczyt, ałe toj, kotryj jest lipszym agitatorom. Czy świdomyj buw p. Ciens' ij wahy toho zamitu? Czy świdomyj buw, szczo odnym zamachom robyt strasznu krywdu ciłomu stanowy uczytelskomu w ruskych gimnazyjach? Osiwiłym w praci dla szkilnyctwa pedagogam, ludjam sowisty i czesty? Taku kydaty naruku na ciłyj stan to ne uchodyt. Toj sam pan posoł w debati budżetowij zakynuw sudyjam ruskym, szczo pry wydawaniu wyrokiw dajut sia powoduwaty takoż wzhladam połytycznym. Szczo bilsze ne poszczadyw i stanu świaszczenykiw zakynuwszy im malwersacyji pry wyborach i stanu adwokackoho. Czotyry zawody znyszczyw w toj sposib — może oden stan likarskyj ruskyj unykne toji anatemy? Protyw takomu anatemizowaniu ciłych werstw suspilnych muszu sia riszuczu zastereczy i skonstatowaty, szczo chto z łehkem serciem taku anatemu kydaje, toj z pewnosteju ne maje żadnych argumentiw, kotriby taku anatemu oprawdały i my możemo nad nym takoż z łehkym serciem perejty do porjadku dnewnoho.

Skazaw p. Cieńskij, szczo do gimnazyj ruskych mensze mołodiży sia zapysuje jak do polskych. Ałe dlaczoho? Bo tych gimnazyj ne ma. Se preciń jasna ricz, szczo bilsza czast ditej ne chodyłaby do gimnazyi, kołyby ne buło w pobłyskij okołyci toho zakładu. Na prymir kołyby ne buło gimnazyji w Nowim targu, to selane z toho powitu ne posyłałyby tam swoich ditej, bo posyłanie do ynszych gimnazyj bułoby za kosztowne. Sotworenie gimnazyji tworyt frekwencyju a ne na widworot — to jest aksjomat prawdywyj, to jest argument pro za ruskymy gimnazyjamy. Dajte nam łysz możnist, szczoby naszi dity chodyły do szkoły, a tohdy i frekwencyja w naszych gimnazyjach bude znaczno bilsza. W proczim ne wdaju sia w widpyranie argumentiw.

Pryjmaju do widomosty zapewnenie prezydenta Rady szkilnoji krajewoji, szczo postaraje sia o usunenie nedohidnostej szczo do pidrucznykiw ruskych, i beru jeho za słowo.

Stoju na tij samij osnowi merytorycznij, jak wczera pry mojim wneseniu. A moje wnesenie ne jest wypływom, jak tu pidneseno z odnoji storony, jakojiś nepewnosty z naszoho boku, czy wsio jest hotowe do zasnowania ruskych gimnazyji, czy może jeszcze jakychś delibera-

cyji i rozslidiw na to potreba; bo ne koncze zasnowania kożdoji gimnazyi taki deliberacyji i rozslidy poperedżaty musiat i znajemo, szczo polski gimnazyji zasnowujut sia duże łehko bez potribnoho czasu na toti pryhotowłenia. Jesły ja postawywjem, szczo żadajemo, szczoby własty szkilni i Wydił krajewyj „wziały pid rozwahu“ — to łysz dla toho, szczoby z naszoji storony minimum toho, szczo żadaty możemo w danych widnosynach, predstawyty Panam: — postawywjem dlatoho, bo chotiwjem uwzhladnuty nastrij neprychylnyj dla toji sprawy, kotryjby ne odnomu z Paniw ne pozwoływ riszaty o zasnowaniu ruskych gimnazyji w tij chwyły. To jest najskromnijsze żadanie, jake z naszoji storony wpłynuty mohło i dlatoho obstaju pry nym a koły p. Cieńskij i druhy panowe zakydajut meni, szczo ja motywujuczy moje wnesenie wpaw w ton rozdrażnenia, w ton agitacyjnyj, to ja wirju im, bo ta sprawa nikoho tak ne bołyt jak nas, nas syniw naroda, kotryj dla ditej swojich bażaje prawa lipszoho obrazowania, nichto ne rozumije tak, jak my ruski posły, kotrych narod wysław, szczoby zdobuty to prawo, a koły ony w tim światim naszim uprawneniu baczut taki perepony, toż ne dywujte sia Panowe tom tonowy, bo toj ton pochodyt z hłubyny czuwstwa naszoho i jest wirnym widbytiem czuwstw naroda, kotroho recznykamy jeśmo i kotroho żadania majemo czest predstawlaty.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma mówca za wnioskami komisyi p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Przedmiotem przeważnej części mego przemówienia będą wczorajsze i dzisiejsze wywody szanownego p. Oleśnickiego.

Jako dowód, że wywody te oceniam bez uprzedzenia, tak jak jest to moim obowiązkiem poselskim, pozwolę sobie przytoczyć, że z całym szeregiem uwag w przemówieniu p. Oleśnickiego zawartych jak najzupełniej się zgadzam i jak najgoręcej uwagi te gotów jestem poprzeć.

Przedewszystkiem najzupełniej się zgadzam z tem, co mówił poseł Oleśnicki o martwem memorowaniu dat i faktów w szkole średniej, o biurokracyi szkolnej i formalizmie na tem polu, i wyciągam z tego ten wniosek, że tak całe społeczeństwo jak i stan nauczycielski starać się o to jak najgoręcej powinny, aby w duchu nowych rozporządzeń o klasyfikacyi i egzaminach dojrzałości w martwe szkielety suchych dat i faktów tchnąć ożywczego ducha.

Rozporządzenia rzeczone uważam za wielką zdobycz, pierwszy raz bowiem na polu ustroju szkolnego odnosi tak niewątpliwe zwycięstwo siła produkcyjna, którą w młodzieży potęgować należy nad dotychczas nieco jednostronnie przeważającą siłą recepcyjną.

Zgadzając się również najzupełniej z tem, co mówił szanowny p. Oleśnicki o biurokracyi i formalizmie—pragnąłbym, ażeby bez względu na to, czy gimnazyum małe czy wielkie—i tu idę jeszcze dalej jak szanowny p. sprawozdawca w znakomitym swoim referacie, by dyrekcya miała kancelaryjnego urzędnika—bo to, w czem można dyrektora bez uszczerbku dla zadań szkoły zastąpić—należy z niego zdjąć a wystarczy, jeżeli on spełni to, w czem go nikt zastąpić nie zdoła, tzn. pedagogiczny kierunek, wpływ na profesorów, praca nad wyrobieniem suplentów, kontrola nad sposobem nauczania i sprawiedliwością klasyfikacyi, ciągłe zetknięcie z nadzorami domowymi a wreszcie częste lustracye godzin.

Podzielam także zapatrywanie szanownego p. Oleśnickiego, dotyczące przeładowania książek szkolnych teoretycznemi definicyami, które są dziećmi niemieckiego ducha i które obok pamięciowego balastu, daleko bardziej zagradzają głowę, aniżeli ją otwierają.

Przeglądałem raz książki szkolne belgijskie; otworzyłem historyę naturalną—od czego ona się w Belgii zaczyna? Zaczyna się od tego, że jest pies, jest róża, jest kamień — to dziecko rozumie. I przeglądałem nasze książki szkolne — zdaje mi się, że to była historya naturalna nie dla szkół średnich, ale dla szkoły wydziałowej — i tam punktem wyjścia jest, że świat dzieli się na martwiznę i żywiznę“.

(*Wesołość*).

No, jeżeli to ma dziecko zrozumieć, to żąda się od niego rzeczy zbyt trudnej.

Dlategoteż popieram żądanie szanownego referenta, ażeby od rzeczy konkretnych przechodzić stopniowo do abstrakcyjnych a nie odwrotnie, wzorem niemiecko-pruskim.

Oceniam również należycie wartość

wywodów p. Oleśnickiego tam, gdzie one określają zadania szkoły średniej i miło mi bardzo zaznaczyć, że zadanie to w głównych liniach streszczone pod względem pedagogicznym przez p. Oleśnickiego zgadza się ze znakomitem zrozumieniem obecnego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Dembowskiego przy jubileuszu założenia gimnazyum, o którem już dlatego zimno mówić nie mogę, że mnie tyle drogich wspomnień z tą szkołą łączy i tyle żywej wdzięczności dla jej profesorów zachowałem.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że wszędzie i na całym świecie, bo nawet we Francyi i Prusiech, gdzie dawniej programy szkolne puchły w nieskończoność, jest prąd, ażeby zbyteczny balast zmniejszyć, ażeby dać mniejszą sumę oderwanych wiadomości, ale za to więcej gimnastyki duchowej, więcej twórczej inicyatywy, więcej gibkości i elastyczności poruszeń ducha.

Anglik do pokonania ma pensum daleko mniejsze jak u nas — i w Niemczech — Anglik umie dobrze z historyi obok przeglądu dziejów starożytnych to tylko, co ma związek z Anglią, umie po łacinie, po grecku, albo wcale nic, albo bardzo mało, logarytmów często nie zna ale rachuje mimo to daleko lepiej, bo rachuje głową a nie ręką, Anglik ma inicyatywę, u Anglika wychowanie wyrabia naturę twardą i hartowną, Anglik jest gotów na drugi dzień bez wachania i słowa kargi dać się przesiedlić do Indyi uważa to za naturalne—Anglik ma siłę do pokonywania trudności dlatego po pierwsze, że hartują jego ducha a nie męczą jego pamięci, a powtóre dlatego, że fizyczne wychowanie tam znajduje uwzględnienie.

Zwiedzałem swojego czasu zakład w Eton Hall pod Londynem, jeden z najlepszych, w którym się chowali ludzie od wieku będący ozdobami Anglii.

Nie ze wszystkimi wprawdzie jego środkami gotów byłbym się zgodzić, bo cielskie narządzie tam jest jeszcze w użyciu — widziałem stołek w auli, na którym brał w skórę Gladstone i słyszałem żale na twardą rękę wiceprefekta, który własnoręcznie musi wymierzać karę.

Tegobym wcale nie zalecał, ale w duchu tego, co mówił p. Oleśnicki, pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę na gry i igrzyska na boiskach, na ćwiczenia dla młodzieży, które w Eton Hall w programie szkolnym z najlepszym skutkiem wiele zajmują miejsca, na tego rodzaju zabawy, jak stawianie chat, praca w ogrodzie i rzemiosła, jakie są w Ecole Nouvelle założonej przez Desmolius pod Paryżem, która jest bardzo zajmującą, przeplata bowiem naukę z pracą fizyczną, a jeżeli nikt z Rady szkolnej tam jeszcze nie był, to wartoby tam jednego z referentów posłać celem zwiedzenia tej szkoły, która niejednego cennego może przysporzyć przykładu.

I u nas trzeba nietylko ducha, ale i siły fizyczne kształcić, bo duch choć silny z trudnością, pracuje gdy ciało mdłe, trzeba myśleć o tem, że jak młodzież nasza dorośnie i wybiorą z jej grona posłów do Sejmu, to jej trzeba będzie tęgich sił fizycznych i wielkiej wytrzymałości, ażeby tu do godziny $^1/_2$1 w nocy słuchać z natężoną uwagą rozpraw, ażeby potem powróciwszy o 1-ej do domu pokonać samego siebie, wstać rano o 5-ej i wertować po sprawozdaniach Wydziału krajowego i komisyi, a potem—ażeby potem w największej trwodze iść do Sejmu, czyli pracując na termin galopem, objęło się należycie cały ten materyał, czyli się uchwyciło należycie cyfry i związek faktów.

Krytykował szanowny p. Oleśnicki naukę greki — bez greki można być doskonale zbawionym i zupełnie nie zalecałbym tej nauki dla wszystkich zakładów a jednak także nie życzyłbym sobie, ażeby ją zupełnie ze wszystkich zakładów usunąć.

Czy tylko dla znajomości świata klasycznego?

Nie, proszę Panów, nietylko dla niej, jakkolwiek jej pewnie nie lekceważę, ale ze względu na wyrobienie siły; wskazuje mi to zaś własne moje doświadczenie — a teraz uczy się greki o wiele lepiej niż 38 lat temu; ja się brałem do niej początkowo z wielkim wstrętem, ale nauczyłem się na niej samego siebie przełamywać i potem zacząłem nabierać zamiłowania — wprawdzie oprócz „μῆνιν ἄειδε θεά“ nie wiele z greki pamiętam, ale jako gimnastyka duchowa, jako nauka pokonywania trudności i skupienia uwagi, greka mi posłużyła i nie wiem czy bez greki zdołałbym się zoryentować przy głosowaniach, zwłaszcza wówczas, gdy nie było fizycznie czasu przeczytać całych sprawozdań, gdzie trzeba się w lot zdecydować — szybkość poruszeń i poko-

nywanie siebie samego, nawet w zupełnie uprawnionej żądzy cokolwiek dłuższego czasu do rozpatrzenia przedmiotu i powzięcia postanowienia, próba ogniowa z greką wielce ułatwia.

Co się tyczy tego, co mówił p. Oleśnicki o kształceniu charakteru, niech mi będzie wolno zaznaczyć, że uwagi szanownego posła stryjskiego najzupełniej zgadzają się z mojem zapatrywaniem.

Szkoła powinna uczyć młodzież liczyć się z danymi warunkami życia ale powinna tępić wszędzie i u wszystkich skłonność do serwilizmu; a pod tym względem żądanie p. Oleśnickiego najzupełniej zgadza się z żądaniami postawionemi w Sejmie — a mianowicie przypominam mowę p. ks. Czartoryskiego, którego brak w tej Wysokiej Izbie tak bardzo i z każdym dniem coraz więcej nam się uczuwać daje, a który powiedział, że wielkiem niebezpieczeństwem jest socyalizm ale większem jeszcze serwilizm, bo z socyalizmu można się wyleczyć a z serwilizmu nie.

(*Brawa i oklaski*).

Zwrócę również uwagę na zgodność wywodów posła Oleśnickiego pod tym względem z przemówieniem Wiceprezydenta Rady szkolnej p. Dembowskiego na jubileuszu gimnazyum Franciszka Józefa, w którem p. Wiceprezydent Dembowski stanowczo serwilizm ten potępił, zaznaczając „poczucie godności osobistej, które niema nic wspólnego z zarozumiałością i pychą a polega zwłaszcza na tem, aby swym przekonaniom się nie sprzeniewierzyć, aby sobie samemu zawsze być wiernym“ a który w kilku ustępach tego przemówienia serwilizm niedwuznacznie uznał za zgubny dla młodzieży.

Nie czynię Radzie szkolnej ani nauczycielstwu z tego zarzutu, że wyniki nauki nie zawsze odpowiadają ich dobrym chęciom i staraniom, wiem, że wobec przepełnienia szkół, często bardzo ani Rada szkolna, ani całe nauczycielstwo mimo usilnej pracy z powodów od ich woli niezawisłych zadaniom swoim nie mogą podołać.

A jednak nie powiem, by było zawsze dobrze.

Przez lat kilka, w których nie byłem w Radzie państwa, kiedy mieszkałem we Lwowie, starałem się niekiedy o pracę dla młodzieży akademickiej i próbowałem ją zatrudnić.

Nie zaprzeczam wcale, że było wiele dobrych doświadczeń, ale też było dużo złych, z których nie chcę jednak wyciągać ogólnych wniosków.

Przekłady z języka niemiec jak najgorsze — duch języka żywego czony, w matematyce, w rachunku centowym częste myłki, styl polski wet czasem ortografia także pozosta wiele do życzenia — próbowałem przek dów z francuskiego, także źle pos choć niektórzy uczniowie mieli dobr sy z języka francuskiego jako p wiązkowego.

Opowiadano mi anegdotkę, ni gę na nią przysiądz, uważam ją z wdziwą, bo z wiarygodnego źródła chodzi, która dowodzi pewnego zamk cia się w pewnej kolei, pewnego nie b dzo otwartego na świat poglądu.

Gdy młody człowiek wstępuje d redakcyi, pierwszą pracą, jaką mu dają jest tłumaczenie telegramów.

Otóż raz taki młody człowiek tłu maczył telegramy z Wiednia. Przemawiał p. Kaiser i miał mowę niesłychanie radykalną; akademik zaś przełożył „Kaiser spricht“: „Cesarz mówi“ itd. wkładając Najjaśniejszemu Panu w usta słowa nader skrajne.

(*Wesołość*).

Przecież młody akademik powinien wiedzieć, że cesarz prócz mowy tronowej, nie zabiera nigdy głosu w parlamencie, ani nie bierze udziału w obradach.

Ja nie generalizuję wcale zarzutów przyznaję chętnie łagodzące okoliczności nie chcę odrywać skutków od przyczyn, którym winien rząd centralny, nie sądzę drzewa po owocach, ale pozwalam sobie niemniej jednak zwrócić uwagę Rady szkolnej na pewne niedostatki, które ona sprawdzić może np. przy próbie wstępnej kandydatów na urzędników z języka niemieckiego.

Trzeba się z tem liczyć, że na polu szkół średnich wiele jeszcze pozostaje do zdziałania; trzeba zakładać gimnazya po mniejszych miejscowościach i dążyć do istnienia małych gimnazyów, bo tam, gdzie jest gimnazyum przepełnione, a suplentów jest wielu, ani dyrektor, ani profesorowie mimo najlepszej wiedzy i woli często nie są w stanie spełnić swych zadań.

Powiedział szanowny p. Oleśnicki, rodzice drżą przed suplentami i ja to raz widziałem.

Nie krytykuję całego stanu suplen- takiego, ale słyszałem nieraz, zególnych wypadkach, w których suplentów szła za daleko.

eterynarz potrzebuje ścisłego e- nu, a suplent poprzestaje na kollo- h i rodzice mają być spokojni, gdy ższy swój skarb powierzają w ich ludzi nie złej woli zapewne, ale i niedoświadczonych.

ierdzenie p. Oleśnickiego o oba- iców przed suplentami doprowa- ie jednak do innych konkluzyi, sprawozdaniu, gdzie pewne ogra nie praw suplentów, dla nich osobi- przykre, ale w interesie szkoły nie- potrzebne, uznano za niezgodne uchem ustroju szkolnego.

Cieszyłbym się bardzo, gdyby Rada olna krajowa mogła zawsze interesa koły pogodzić z interesami nauczycieli, rzyznaję też chętnie, że jest obowiązkiem bać o interes szkoły i nauczycieli, nie alecam wcale braku serca dla nauczy- eli, przeciwnie Rada szkolna krajowa winna umieć u nich wzbudzić do siebie ufanie, ale muszę zaznaczyć, że tam, dzie jest kolizya pomiędzy interesami koły a interesami nauczycieli— tam in- res szkoły idzie naprzód a interes nau- ycieli musi się podporządkować.

Jest niemniej jednak obowiązkiem dy szkolnej krajowej szanować indy- dualność nauczycieli, bo bez uszanowa- tej indywidualności, bez swobody du- ha, bez wolności poruszań, nauczyciel adań swych spełnić nie jest w stanie, e jest również obowiązkiem Rady szkol- ej drogą zaufania, drogą moralnego wpływu, drogą zetknięcia się inspektorów więcej, aniżeli grozą kary utrzymać kar- ność w ciele nauczycielskiem, i zapewnić posłuszeństwo dla swych zarządzeń.

Kalinka mówi w życiorysie Generała Chłapowskiego, a nie stosuję tego do Rady szkolnej, może do niektórych inspe- orów, że Polacy nietylko nie zawsze umie- ą słuchać, ale nie zawsze też umieją roz- kazywać.

I tu od sposobu, w jaki się swoją wolę do spełnienia podaje, zależy w wielkiej części skutek rozkazu, który powinien pouczać a nie jątrzyć.

Gdy raz jednak przełożony w granicach swego prawa coś postanowił, wolę jego bezwzględnie wykonać należy.

Pytam się, dokądby doszło społeczeństwo, gdyby żołnierz nie słuchał generała, starosta namiestnika, poseł marszałka, gdyby profesor nie słuchał dyrektora, dyrektor Rady szkolnej.

Byłoby to rozluźnienie najzupełniejsze społeczeństwa, byłoby to poprostu jego rozkładem.

Przykłady tego mieliśmy w dziejach naszych, drugi raz nam tych błędów popełniać stanowczo nie wolno, ale z tego wynika, że dla inspektorów wyrasta bardzo wielka odpowiedzialność za rozkazy, które dają i że je dawać należy spokojnie, z wyrozumiałością, z trzeźwym namysłem i z dokładnem praktycznych rozważeniem stosunków.

Co się tyczy nowego typu szkół, jestem ich najgorętszym zwolennikiem; pierwszem jednak zadaniem w tym kierunku, zamim się wprowadz i ten typ szkół w życie, jest przygotowanie do tego nauczycieli. I tu przypominam sobie (darujcie Panowie staremu, że zwracam się ciągle do dawnych czasów) dawne rozprawy sejmowe o żegludze na Dniestrze.

P. Golejewski domagał się zaprowadzenia żeglugi także i na tych przestrzeniach Dniestru, na których było stosunkowo mało wody. Wtedy członek Wydziału krajowego p. Władysław hr. Badeni na to odpowiedział, że dawniej mówiono: najprzód woda, a potem jazda, a teraz się mówi: najprzód jazda a potem woda.

(*Wesołość*).

Mnie się zdaje, że najpierw trzeba przysposabiać nauczycieli, a potem zaprowadzić ten nowy typ szkół. Trzeba ich jednak przysposabiać prędko i inaczej aniżeli dotychczas, bo te seminarya dla 30 kandydatów we Lwowie i w Krakowie to kropla w morzu. Przygotowanie sił nauczycielskich jest środkiem bardzo ważnym podniesienia szkolnictwa, a na powiększenie tych seminaryów fundusze znaleść się muszą. Koniecznem jest również pedagogiczne przygotowanie nauczycieli do wykonania postanowień o klasyfikacyi i o egzaminie dojrzałości, które są objawem nowego systemu i nie są łatwe do wykonania; wymagają one po-

rzucenia rutyny, która w stanie nauczycielskim (znowu nie generalizuję) niekiedy lubi się gnieździć.

Mówiono tu o proletaryacie inteligencyi. Nie wszędzie jest ten proletaryat. Jest brak sił w sądach, brak techników, 240 posad lekarzy pułkowych w Austryi nieobsadzonych, brak geometrów ewidencyjnych, brak oficyalistów, brak ludzi zdolnych do prowadzenia spółek, brak fachowych ludzi w dziedzinie przemysłu i t. p.

Jest wielki brak sił na wielu polach, który jest wynikiem srczupłej stosunkowo frekwencyi szkół realnych i fachowych, a także i tego, że bardzo często młody człowiek gimnazyum zaczyna, ale go nie kończy. Taki młody człowiek bywa często duchowym kaleką i ciężarem dla społeczeństwa i dlatego klasyfikacya ostra w niższych klasach może przywrócić gimnazyum jego właściwe przeznaczenie przygotowania do uniwersytetu.

Co się tyczy zniesienia matury, żałuję bardzo, że w tym względzie nie mogę się zgodzić z wywodami p. Oleśnickiego. Szanowny p. Oleśnicki powiedział, że profesorowie bywają czasem arbitralni, a ja dodam, że nie jest to wyłącznie monopolem profesorów, bywają czasem także i posłowie arbitralni, naturalnie w innych parlamentach, obecni nale ą zawsze w myśl francuskiego przysłowia do wyjątku. Przyznaję, że bywają także profesorowie arbitralni, jestto też argumentem za tem, aby sąd o tem, czy kto jest dojrzałym do wstąpienia na uniwersytet — pozostawić samym profesorom i dyrektorowi, który nie zawsze ma czas przekonać się o postępach uczniów, ale także ludziom, którzy stoją poza daną szkołą. Nam zależy na tem, ażeby dać społeczeństwu tęgich ludzi, a uniwersytetowi dzielnych pracowników, a ułatwienia zbyt daleko idące byłyby poświęceniem interesu społeczeństwa dla chwilowych ulg młodzieży.

Mówił szanowny p. Oleśnicki o tej zgrozie, jaką przejmuje każdego ucznia matura. Mnie często teraz jeszcze w starości śni się, że mam zdawać maturę, a po przykrym tym śnie budzę się z żalem, że ją już dawno, przed 30 laty, zdałem.

(*Wesołość*).

A teraz matura łatwiejsza, niż przed 30 laty, porobiono bowiem bardzo wielkie ulgi, ale w tych ulgach nie można za daleko iść, bo w późniejszem życiu znajduje człowiek także wielkie trudności do pokonania. A wszakże mówi Mickiewicz w „Odzie do młodości“: „z trudnościami łamać uczmy się za młodu!“

Przypuszczam poseł Oleśnicki od niósł z przemówienia mego to wrażenie, że staram się być przedmiotowym; s dziewam się też, że dalsze moje wywo nie wywołają u szanownego posła tej dra żliwości, z którym tyle pracowałem wspó nie i z którym niejednokrotnie w wiel sprawach się zgadzałem.

Zdaje mi się, że szanowny p. Oleśnicki mógł przyjść do tego przekonania, że nie chcę ani wyzywać, ani drażnić, ani jątrzyć, że zbyt dobrze czuję, iż w chwili obecnej, która jest chwilą przełomu, obowiązkiem naszym jest dążyć d spokoju, równowagi i przedmiotowości pragnąłbym też, aby obydwa narody tym obowiązkiem się przejęły.

Szanowny p. Oleśnicki, odpowiada jąc na wywody szanownego p. hr. Pini skiego mówił, że „uważacie to za dobrodziejstwo, jeśli dajecie nam szkoły i gimnazya“.

Tak się JE. poseł hr. Piniński ex professo wyrazić nie mógł; powiedział tylko, że dajemy wam więcej praw, aniżeli macie gdzieindziej i aniżeli my mamy pod innemi zaborami. A tak jak zgłodniały, szczupły kęs chleba uważa za dobrodziejstwo, tak i my pod zaborem rosyjskim pruskim uznalibyśmy powrót do praw przyrodzonych, który jednak w normalnych warunkach nie jest dobrodziejstwem ale pierwotnem prawem człowieka.

A prawo do pobierania nauki w własnym języku, jest to jedno z praw przyrodzonych. Jeżeli to uznaję, proszę szanownego posła Oleśnickiego, ażeby był łaskaw odpowiedzieć mi na jedno pytanie? Pytam się p. Oleśnickiego, który ile razy my coś Rusinom dajemy, powiada, że to nie my dajemy, ale że konstytucya austryacka daje, a nam żadnej nie przyznaje w tym kierunku zasługi, a przypisuje nam zawsze winę, jeżeli czegoś nie damy, albo zaraz dać nie możemy — pytam się.

Pytam się szanownego p. Oleśnickiego, czy konstytucya austryacka obowiązuje, czy nie obowiązuje na Szląsku? czy Polacy wskutek konstytucyi austryackiej mają te prawa na Szląsku, jakie mają Rusini w Galicyi?

A więc oprócz konstytucyi trzeba było w Galicyi do uzyskania praw, które są większe od naszych na Szląsku, dobrej woli większości Sejmu.

Jest zresztą publiczną tajemnicą, że pewien bardzo wybitny austryacki mąż stanu w Petersburgu na pytanie rządu rosyjskiego, coby można dać Polakom pod zaborem rosyjskim, odpowiedział: dajcie nam to, co Rusini mają w Galicyi?

Co się tyczy podziału Rady szkolnej, to nie mógłbym się za tym podziałem oświadczyć, choć uznaję w zupełności prawa Rusinów do wspólnej pracy w Radzie szkolnej krajowej.

Obchodziliśmy niedawno podniosłą uroczystość narodową, złożenie do grobu hdtmana Żółkiewskiego; słyszeliśmy tam mowy tak piękne, tak pełne polotu, jak rzadko się słyszy.

Trzymajmy się tradycyi tego wielkiego hetmana, który wydając przywilej dla Żółkwi, napisał: niech rajcy miasta polscy i rajcy ruscy razem nad dobrem miasta obradują.

Tak samo pracujmy razem nad dobrem tego kraju, niech się siły nie rozdzielają. Nie przenośmy tu z innych krajów wzoru swaru i walki, bo narody nasze są do siebie zbliżone. Proszę szanownego p. Oleśnickiego, aby był tak łaskaw mi wskazać, kiedy i gdzie Niemcy żądali, ażeby Niemców uczono języka czeskiego, kiedy i gdzie Czesi się upominali o to, aby Czechów uczono języka niemieckiego? A tu w ostatniem sprawozdaniu komisyi i w kilku dawniejszych wyrażono żądanie, ażeby Polaków uczono po rusku. A ja powtarzam to żądanie, bo ono jest potrzebnem tak w interesie administracyi, sądownictwa, w interesie obu narodów.

(P. **Wasung**. Wydano już bardzo stanowczy okólnik).

Za ten okólnik serdecznie Radzie szkolnej dziękuję.

A teraz przychodzę do najprzykrzejszej części przemówienia szanownego p. Oleśnickiego, który z żalem i z wyrzutem przeciwko nam zwróconym się pyta: z czem Rusini wracają do domu?

I teraz także w sprawie wzajemnego stosunku obu narodów powołam się na słowa poety, „Chcąc mię sądzić nie ze mną trzeba być, lecz we mnie".

Bardzo proszę panów posłów ruskich zrozumieć tę niezmierzoną boleść, którą u nas wywołał wypadek z 12. kwietnia, wypadek, który nas pozbawił jednego z najdzielniejszych ludzi w naszym kraju, człowieka który „w poświęcenia i ofiar postaci rozdawał siebie w usługach współbraci, męża niezłomnego hartu i żelaznej woli, który tyle dla kraju zdziałał a od którego tyle jeszcze rodzinie i ojczyźnie się należało, męża który pokazał współczesnym i potomnym, jak należy żyć i jak należy umierać, męża którego brak pomiędzy nami ciągle i boleśnie odczuwamy.

Jakkolwiek wzruszenie mię ogarnia, mam silną wolę panować nad słowami Lojalnie przyznaję, że dwaj przywódcy natychmiast po tak bolesnym wypadku czyn ten potępili. Ale potem fala Was porwała! Nie generalizuję, może nie wszystkich, nie mieliście jednak siły jej się oprzeć.

Dawajcie się Panowie porywać fali, gdy Was popycha do przystani zgody, do stałego lądu prawa i do skały etycznych zasad, ale umiejcie jej się oprzeć, gdy Was na oślep pędzi na wiry rozbicia i niezgody, opierajcie się jej, gdy Was porywa do pochwały czynów gwałcących porządek Boski i ludzki.

Jeżeli mimo tego bardzo słusznego żalu, jeżeli mimo stanowiska zajętego przez klub ukraiński wobec wypadku z 12 kwietnia, jeżeli nietylko gwałt zadając uczuciom, ale przytłumiając uzasadnione ze stanowiska etyki politycznej wątpliwości większość tego Sejmu zdecydowała się na wybór członka stronnictwa ukraińskiego do Wydziału krajowego, to uczyniła to dla tego, że poszła za przykładem wielkodusznej wdowy po wielkim Mężu, tej czcigodnej Pani, która najwięcej straciła, a która pokazała, jak Polacy mścić się umieją.

(*Brawa*)

Ażeby tego wyboru dokonać, musieliśmy walczyć ze sobą i przemódz uczucia nie błahe i niskie, ale szlachetne i uprawnione, a pytaliśmy się nieraz siebie samych, czyli nie ulegamy raz jeszcze tej gorącej rycerskości, której zgodność z polityczną moralnością jest w danym wypadku wielce wątpliwą.

Jeżeli się zaś pytacie, Panowie, z czem wracacie do domu, odpowiem: wracacie z tem, że pomimo ważnych etycznych i politycznych przeszkód nici pomiędzy

nami nie są przerwane. A skoro z tym po spokojnem rozważeniu trudnych okoliczności ważnym nabytkiem wracacie Panowie do domu, niechże ten krok, który nas wiele ofiar przekonania kosztował, będzie punktem wyjścia do wspólnej pracy.

Z kornem uszanowaniem wysłuchaliśmy słów czcigodnego prezesa akademii zwróconych do Rusinów. Słowa Jego były dla tej Izby strojem w rozstroju. Czcigodny prezes akademii powiedział: tyle razy wyciągaliśmy rękę do zgody i chęć była i wola dobra u nas a jednak tyle razy zawiedliście nas! Jeżeli jednak czcigodny ten mąż, w którego każdem słowie drgał ból, umiał przebaczyć, to i ja powiem: Będziemy się starali zapomnieć, ale starając się o to, ażebyśmy nie ulegali żalowi i umieli panować nad sobą, gotowiśmy podać rękę do zgody, ale terroru nigdy się nie ulękniemy.

Mówił szan. poseł Oleśnicki o trudnościach w uzyskaniu posad nauczycieli i awansie t. zn. posuwaniu na wyższe posady i zacytował na to jeden wypadek.

W tym wypadku należałoby zbadać przyczyny, dlaczego z tym nauczycielem Rusinem tak postępowano. Co do mnie gdyby pominięto kogoś przy awansie bez żadnej z jego strony winy tylko, że jest Rusinem, to ja stanowczo pominięcie takiebym potępił; ale trzeba także zbadać, czy ten nauczyciel miał kwalifikacyę do tego stanowiska potrzebną.

Bo to, że z pomiędzy dwóch kolegów siedzących razem na ławie szkolnej jeden drugiego później wyprzedził w awansie, nie jest wcale dziwnem!

A iluż moich kolegów mnie wyprzedziło, ilu ich zasiada na wysokich stanowiskach? Czy ja się z tego powodu gniewam? Nie — bo uważam to jako naturalny bieg życia. Żeby bowiem niezdolny awansował tak szybko jak zdolny, żeby równo posuwał się naprzód taki, który ma inicyatywę i jest pracowitym z takim, który jest apatycznym i leniwym, ten który ma inicyatywę, to doprowadziłoby do fałszywej zasady, że awans zdobywa się nie pracą i zdolnością ale zasiedzeniem.

Toby było znowu poświęceniem społeczeństwa i szkoły dla jakiejś idei bezwzględnej sprawiedliwości.

Mówił dalej szanowny poseł Oleśnicki o rozpolitykowaniu. Moi Panowie! Jabym mógł wiele powiedzieć o wyborach w Przemyślu i o agitacyi ruskiej szkolnej młodzieży, ale nie chcę tego czynić, bo nie chcę być pomawiany o denuncyacyę. A zapytam Panów, jakie rzeczy we Wiedniu o nas się rozsiewa?

Cieszę się tutaj bardzo, że Rada szkolna krajowa rozszerzyła zakres nauki historyi kraju rodzinnego tak polskiej jak i ruskiej. Młodzież tak polska jak i ruska swoich bohaterów narodowych powinna szanować, kochać ojczyznę polską i ruską, szanować te węzły, które te dwa nie obce sobie ale złączone tylomą tradycyami narody łączą, ale nie powinna politykować, powinna myśleć o tem, że dla ojczyzny trzeba jej ponieść pewne ofiary i powstrzymać się na ławce szkolnej od tego, co narusza karność także i w późniejszem życiu dla ojczyzny potrzebną.

Jestem przekonany, że Rada szkolna krajowa, przestrzegając karności szkolnej, jednych i tych samych zasad trzymać się będzie tak w obec Polaków jak i Rusinów.

P. Oleśnicki mówił dziś o tem, co gazety polskie o nim piszą.

Otóż na to mu odpowiem, że gdybym był chciał prostować to wszystko, co gazety pisały o mnie w r. 1903 i 1904, to musiałbym był chyba założyć w tym celu osobne biuro złożone z kilku osób, bo niestety ani jednego przemówienia mego nie podały gazety ruskie zgodnie z prawdą.

Jeżeli więc Panowie, skarżycie się na prasę polską, że ona drażni, to czytajcie ruskie pisma, i jak one piszą o Polakach.

Są przecież narody, żyjące razem w jednym kraju a wspólne pożycie jest możliwe i zgodne.

Weźmy np. taką Szwajcaryę i Belgię, gdzie żyją razem trzy narody, a mimoto jest im razem dobrze.

Dlaczegoż więc my się nie możemy pogodzić?! Bo do tego potrzeba obopólnej dobrej woli, i ja nie tracę nadziei, że pomimo niektórych smutnych objawów ta dobra wola u was się wyrobi.

Zwracam dalej uwagę Wys. Izby na to, że Szanowny p. Oleśnicki oderwał mowę Szanownego p. Cieńskiego od związku z jego przemówieniem poprzedniem i z innemi mowami ruskiemi i tak samo sobie postąpił z mową JE. p. Pinińskiego. Mowa bowiem p. Cieńskiego nie była atakiem

lecz obroną wobec poprzednich ataków ze strony niektórych posłów ruskich.

Ale zlitujcie się Panowie — a mówię to bez uniesienia — nie dziwcie się, że jeżeli my codziennie musimy wysłuchać tyle gwałtownych słów ze strony posłów ruskich, jak np. p. Starucha, (których to ostatnich co do mnie, zupełnie tragicznie nie biorę),

(*Wesołość*)

to któryś z nas niekiedy energicznie odpowie, bo przecież my nie jesteśmy ani z drzewa ani z żelaza.

P. Cieński, o ile go słyszałem, nigdy całych warstw nie zaczepiał, mówił o przewinieniach poszczególnych nauczycieli ruskich, ale faktów tych nie uogólniał i zupełnie nie obraził ani nauczycielstwa ruskiego ani sądownictwa, ani społeczeństwa ruskiego, lecz powoływał się na fakta konkretne i wymieniał poszczególne wypadki.

Z całego serca winszuję p. Wiceprezedyntowi Rady szkolnej krajowej tych ustępów z jego przemówienia w gimnazyum Franciszka Józefa, które dotyczą narodowego kierunku szkoły, mniemam też, że ten narodowy (nie polityczny pierwiastek w szkole należy ciągle wzmacniać, w nim bowiem — jak to powszechnie uznano — tkwi potężny czynnik wychowania.

W Prusiech, skoro tylko dzicko przejdzie przez próg szkoły, uczą je przedewszyskiem historyi i opowiadają o wszystkich bitwach, w których Prusacy się odznaczyli, zapoznaje się dziecko z życiorysami sławnych ludzi, a u nas niestety, dotychczas historya ojczysta, stanowiąca tak donośną dźwignię wyrobienia charakteru, nie jest jeszcze dotychczas przedmiotem obowiązkowym.

W narodzie, który umiał zwyciężać i z którego historyą warto się zaznajomić t. j. w Japonii, historya kraju rodzinnego, to świętość — pierwsze hasło: „żyć i umierać dla Mikada“, a w szkołach brzmi tam śpiew: „ze wszech krajów nasz kraj ma monarchę, który nie znajdzie współzawodnika“.

Być może, że w tem się uwydatnia pewien szowinizm, jeżeli jednak na dnie tego szowinizmu leży patryotyzm, miłość względem kraju ojczystego, to i ten szowinizm może być usprawiedliwiony.

A dalej, jaki jest katechizm japoński?

„Kto naczelnikiem naszym?
Cesarz.

Co jest duch wojenny?
Posłuszeństwo i ofiara.

Co rozumiemy przez wielkie męstwo?
Nie patrzeć nigdy na ilość nie-
[przyjaciół.

Skąd plama krwi na chorągwi?
Przelał ją żołnierz na polu bi-
[twy.

O czem myśli wódz jego?
O szczęściu jego.

Co zostaje po jego śmierci?
Chwała.“

Proszę Panów, w Londynie wydało miasto 250.000 K. na chorągwie angielskie, które rozwieszano na wszystkich szkołach i którym w pewnych stałych terminach czasu młodzież oddaje hołd, a nauczyciele tłumaczą jej, że te sztandary głoszą chwałę Anglii.

We Francyi Paul Bertw r. 1871 wydał hasło „przez szkołę do ojczyzny“.

I wówczas szkoła była inną aniżeli dziś, kiedy z niej wypędzono księdza, kiedy Gustaw Herve „Revue de l'Euscignement“ pisze, że ojczyzna jest macochą, kiedy na zgromadzeniach nauczycieli brzmią hasła altruizmu i bezwzględnego oportunizmu. Że to naród osłabia, widoczne z historyi rządów francuskich ostatnich lat, w których łączy się materyalne bogactwo z etycznym upadkiem i politycznem osłabieniem.

Patryotyzm jest głównym czynnikiem wychowania i tu cieszę się, że są u nas obchody, nie obchody i demonstracye uliczne, które potępiam, ale obchody chwil dla narodu ważnych i pamiętnych.

Cieszę się również, że w Krakowie, gdzie jeden z dzienników jeszcze od czasów obchodu unii lubelskiej występywał przeciwko narodowym obchodom a nawet dziś pofolgowano tej zasadzie i że obchód założenia uniwersytetu jagiellońskiego był tak świetnym, że jego blask zakasował wszystkie obchody lwowskie.

Obchód narodowej pamiątki jednak, to rzecz święta, której profanować się nie godzi, to nie chleb codzienny, to strawa świąteczna, życzyłbym sobie też, aby te obchody uprzytomniły młodzieży znaczenie wielkich chwil, wielkich poświęceń i wielkich charakterów dziejowych, aby unikano w tych obchodach wszystkiego,

co niskie, co poziome, lub napuszone, a podnoszono, co świetne i wzniosłe.

(*Brawo.*)

Proszę Panów, katechizm japoński, który odczytałem, ma pewne podobieństwo do wiersza Bełzy, który pyta:

Kto ty jesteś?
Polak mały.

Jaki znak twój?
Orzeł biały.

Za czem tęsknisz?
Za ojczyzną.

Czem jej służysz?
Krwią i blizną.

Krwią i blizną! Teraz trzeba młodzież oswajać, że nie krwią i blizną trzeba służyć ojczyźnie, ale przedewszystkiem organiczną pracą i cierpliwością, tą panią niedoli, co gmach swój stawia z niczego powoli. Hasło:

Tyle życia co jest w pieśni,
Tyle szczęścia, co człek prześni,

nie powinno dziś służyć do rozkołysania młodzieży, ani do rozszerzania złudzeń, ale do tego, aby pobudkę z pieśni wcielić w czyn i to nie w jeden tylko czyn wielki, do całego szeregu czynów drobnych, które składają się stopniowo na sumę wielką i stanowią dalszy stopień do naszego odrodzenia.

Dlatego wdzięczny jestem reprezentantowi Rady szkolnej krajowej, że za znaczył podczas obchodu jubileuszu gimnazyum Franciszka Józefa, iż żaden obowiązek nie jest małym, albowiem z wypełnienia chociażby pozornie małych obowiązków tworzy się poważna patryotyczna i etyczna całość i wyrabia się hart narodu, zaparcie się siebie i jego synów.

W narodzie pozbawionym samodzielnego bytu politycznego, jak to zaznaczył hr. Tarnowski w przedmowie do dzieł Krasińskiego, jest wiele rzeczy nienormalnych, są liczne trudności i dla władzy szkolnej i dla nauczycielstwa, których wolne narody w tym stopniu nie znają.

Rada szkolna krajowa powinna też baczyć, aby tego idealizmu w młodzieży nie wytępiać, bo w poniewierce życia ziarno tego idealizmu jest nieraz podporą; nie powinno się przeto tego idealizmu zauważać, ale należy się starać, aby to gorąco ogrzewało, ale aby nie eksplodowało jak dynamit, aby uczucie łączyło się z rozwagą i wydało nietylko kwiaty, ale i owoce.

Jestem przekonany, że Rada szkolna krajowa stoi na wysokości swego powołania. Prac Rady szkolnej nie będę oceniał według kryteryum tego, jakie wczoraj obrano za punkt wyjścia przy rozprawach o seminaryach, czy seminaryum założono w Nisku czy w Rudniku, ale będę oceniał prace Rady szkolnej według innych premis.

Jakkolwiek niektóre szczegóły krytykuję, oceniam wdzięcznie we wielu działach działalność Rady szkolnej krajowej i znajduję, że obecny jej kierunek jest wielkiem dla kraju uspokojeniem. Na czele jej bowiem stoi mąż, z którym mogłem się w sprawie książek szkolnych nie zgadzać, który jednak wielką część swojego życia poświęcił szkolnictwu i dlatego szkolnictwa położył znakomite usługi. — Zastępcą jego zaś jest młody, zdolny, pilny, energiczny i pełen zapału i rozwagi urzędnik, którego szlachetne starania popierać będziemy, bo widzimy w jego pracy Bożą iskrę miłości dla młodzieży, bo działanie jego zdradza rękę delikatną, która nieraz spory narodowe złagodzić zdoła, która jednak potrafi być stanowczą wtedy, kiedy stanowczości będzie potrzeba.

Widzę w jego przemówieniu w uroczystości gimnazyum Franciszka Józefa program, którego omawiać wobec spóźnionej pory szczegółowo nie mogę, zaznaczyć tylko sobie pozwalam, że z programem tym od a do z najzupełniej się zgadzam.

Kończę wyrażeniem nadziei, że spełnienie zadań złożone w rękach tych dwóch mężów doprowadzi do coraz większego postępu i że się przyczyni do zbliżenia obu narodów i podniesienia poziomu naszego szkolnictwa, czego mu z całego serca życzę.

(*Huczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Halban**. Wysoki Sejmie!

Jest zaszczytną, może jedną z najlepszych tradycyi tej Wysokiej Izby, że polemika każda toczy się rzeczowo, toczy się niejako poza sprawozdawcą tak, że i sprawozdawca niema powodu brać udziału osobistego w polemice, lecz broni tyl-

ko poszczególnych części sprawozdania, o ile zostały zaczepione.

W moim wypadku muszę zaznaczyć, iż cały tok dyskusyi ułatwia mi w wysokim stopniu zastosowanie się do tej tradycyi, która najzupełniej odpowiada memu przekonaniu.

Przeważna część mówców nie zaczepiała sprawozdania, ale podnoszono przeważnie te życzenia, którym komisya w swojem sprawozdaniu dała dobitny wyraz.

Mogę się więc co do przeważnej części mowców, którzy się zajmowali naszym referatem, ograniczyć do podziękowania za to, że to, co komisya w swojej cichej salce wypracowała, przenieśli na naszą najwyższą arenę, która jest jedną z najważniejszych całego państwa.

Mimochodem zarzucono komisyi, choć we formie bardzo delikatnej, iż się spóźniła ze swojem sprawozdaniem.

Wyjaśnił tę sprawę już p. hr. Stadnicki i podał powody, dla których to opóźnienie nastąpiło.

Do tych jego powodów nie mam nic więcej do dodania nad to, co powiedziałem, zagajając tę dyskusyę, gdy zwróciłem uwagę Wysokiej Izby na to, iż komisya stanęła wobec zbyt wielu spraw ważnych, pierwszorzędnych, aby mogła była w tym wypadku postąpić sposobem dawniej w tej sprawie używanym, t. j. prędko i zwięźle.

P. Oleśnicki, zgodnie z tem, co mówi komisya w swojem sprawozdaniu, podnosił zalety nowych rozporządzeń dotyczących klasyfikacyi i zajmował się kwestyą nowych zarządzeń co do matury.

Odnośnie do tej sprawy odwołać się tylko mogę do referatu komisyi, która daleko idące wątpliwości swoje w tej mierze wyraziła.

Zupełne zniesienie matury, jak sobie tego życzy p. Oleśnicki, jest zdaniem komisyi w tej chwili nietylko przedwczesnem, ale nawet i niedopuszczalnem.

Musiałby się bowiem cały system nauczania nietylko u nas, ale w całej Austryi gruntownie zmienić, musielibyśmy przez to nauczanie doprowadzić istotnie do nabycia nietylko pewnych wiadomości pozytywnych, ale i do dojrzałości umysłowej, a dopiero wtedy możnaby mówić o tem, że matura jest niepotrzebną.

Wątpliwości, które komisya podnosi tak co do nowych zarządzeń klasyfikacyjnych jak i co do reformy egzaminu dojrzałości, podziela w całej pełni i Rada szkolna krajowa.

Wątpliwości te są tem bardziej uzasadnione, iż to, co miało stanowić niejako kopułę dzieła reformacyjnego, mianowicie zmiana egzaminu dojrzałości, zostało niesłusznie przez ministerstwo oświaty wysunięte naprzód.

Zgadzam się jednak z p. Oleśnickim, że trudno obecnie człowieka, który przeszedł 8 klas, trwale reprobować, i że istotnie rzucanie przy maturze n. p. na pół roku, celu nie osiąga, bo kto nie jest umysłowo dojrzałym, ten i za pół roku nim nie będzie, pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę szanownego posła na to, że właśnie dlatego komisya szkolna przywiązuje wielką wagę do ścisłej kwalifikacyi.

Musimy sobie tu powiedzieć jawnie i otwarcie, że należy zerwać z tym fałszywym sentymentalizmem społeczeństwa, które współczuje każdemu reprobowanemu, które uważa szkołę jedynie za instytucyę nie tyle naukową, co raczej przeznaczoną do wydawania każdemu po pewnym czasie świadectwa.

Za wiele obiecuje sobie p. Oleśnicki a po części może i inni posłowie, po tych t. zw. nowych typach, które jeszcze nie są wypróbowane.

Sceptycyzm, z jakim komisya szkolna do tej kwestyi się odnosi, jest wyraźnie podniesiony w jej sprawozdaniu i nie chcę obecnie nurzyć Wysokiej Izby tą sprawą. Chciałbym jednak zwrócić uwagę specyalnie na to, czy może nie zawiele obiecujemy sobie po tej reformie, a zwłaszcza po nauce języków nowożytnych, a w szczególności języka francuskiego.

Wszak doświadczenia poczynione z nauką języka niemieckiego dowodzą, że języka żyjącego dostatecznie w szkole nauczyć się nie można.

Wadliwości wynikające z przepełnienia i ze złego umieszczenia szkół, komisya w swem sprawozdaniu omawia i do tego odnosi się jej rezolucya.

Pozwolę sobie jednak zarazem zauważyć ponownie to, co powiedziała komisya szkolna, że przypływ gimnazyalistów w Galicyi jest nienaturalnie wielki, wykracza poza wszelkie granice i słusznie powiada p. Oleśnicki, że u nas przepełnienie szkół jest nienormalne; ale powo-

dem tego przepełnienia nie jest niedostateczna cyfra szkół gimnazyalnych, lecz niedostateczna liczba szkół fachowych, szkół rolniczych, szkół rękodzielniczych, zawodowych wogóle, któreby odciągały przypływ młodzieży do gimnazyów.

Z całem uznaniem przyjmuje to, co powiedział p. Oleśnicki o rozpolitykowaniu młodzieży, muszę jednak zaznaczyć że krytyka nie powinna się zwracać przeciw władzy szkolnej, ale należy ją adresować do społeczeństwa samego.

(*Brawa*).

Wogóle powinniśmy już raz zejść z tego stanowiska biurokratycznego, że wszystko czynić ma władza i za wszystko odpowiedzialną jest władza; my sami siebie czynić powinniśmy odpowiedzialnymi.

(*Brawa*).

Władza szkolna, jeżeli chce ukrócić to rozpolitykawanie się młodzieży spotyka się często z wspomnianym fałszywym sentymentalizmem społeczeństwa, które bierze młodzież w obronę przed jej naturalnymi przewodnikami przed jej opiekunami, jakimi są nauczyciele i władza szkolna.

Nie chcę tu, zgodnie z tem co mówił p. Stadnicki, polemizować z przeszłością, nie chcę omawiać faktów, które miały miejsce w społeczeństwie, w którego imieniu przemawiał p. Oleśnicki, powiem tylko jedno, iż społeczeństwo powinno panować nad młodzieżą, a nie młodzież nad społeczeństwem.

(*Brawa*).

Jednakże po słowach, które tu padły z różnych stron Izby widzę, że społeczeństwo zaczyna się zwracać przeciwko rozpolitykowaniu się młodzieży.

Oby przyszło do tego jak najrychlej a wtedy nietylko kwestya polityczna, ale i kwestya pedagogiczna szkoły stanie na całkiem innej podstawie.

Co do obchodów, o których tu specyalnie była mowa, również zauważam, że komisya zwraca uwagę Wys. Izby a tem samem i Władzy szkolnej, iż nie dobrze jest, jeżeli młodzież nadto na zewnątrz występuje.

Ta uwaga komisyi szkolnej niema z pewnością żadnego ostrza przeciwko tej, lub owej narodowości, lub pewnym stronnictwom, ale jest po prostu podyktowana względami czysto wychowawczej natury.

Poruszył tu p. Cieński jednę rzecz, istotnie przez komisyę nie załatwioną a co do której komisya musi się poczuwać do pewnej winy, gdyż dawniejsze Sejmy niejednokrotnie rezolucye pod tym względem uchwalały, tj. sprawę lekarzy szkolnych. Otwarcie powiadam, żeśmy tej sprawy w komisyi nie załatwili, choć nie zapomnieliśmy o tem, co dawniejsze Sejmy o niej powiedziały, po prostu dlatego, iż nie widzieliśmy jaki konkretny wniosek postawić, tak trudną jest ta sprawa do dokładnego i praktycznego ujęcia. Rada szkolna krajowa zdaje mi się także niema pod tym względem konkretnego projektu a już zgoła nie wiem, jak się zachować wobec tego najsmutniejszego i najdonioślejszego może objawu życia młodzieży, t. j. pewnych chorób tajnych, które są nietylko chorobą ciała ale polegają na skażeniu ducha młodzieży i wobec których szkoła jest po prostu bezbronną. Komisya szkolna jest szczerze wdzięczna za to, iż mowcy całej Izby sekundowali wszystkim życzeniom i nie poddali krytyce ujemnej żadnego punktu tych życzeń, które komisya tu przedstawia.

To też komisya szkolna może oddawać się nadziei, że apel Sejmu do społeczeństwa, apel wszystkich stronnictw do samowiedzy i obowiązków społecznych nie pozostanie bezskutecznym i że wówczas ten duch biurokratyczny, o którym dziś słusznie wspomniał JE. p. Piniński, ustąpi duchowi samowiedzy społecznej, duchowi energii. Wtedy ustanie wychowywanie do pewnych tylko ograniczonych zawodów, a pojawi się wychowywanie dla życia; do tego rezultatu szkoły jednak potrzebną jest pomoc społeczeństwa.

Przechodząc do wniosków, które pojawiły się w trakcie dyskusyi, to z mego stanowiska pozwolę sobie przedewszystkiem zaznaczyć, iż co do wszystkich wniosków, o których komisya szkolna nie miała sposobności radzić, znajduję się w tem trudnem położeniu, że nie mogę się stanowczo co do nich imieniem komisyi oświadczyć, bo niemam co do tego upoważnienia.

Sądzę jednak, że wnioski p. ks. Senyka nadają się w każdym razie do tego, aby bardzo poważnie, tak komisya szkolna jak i władza szkolna, nad nimi się zastanowiła. Odesłanie tych wniosków, jak i

niosku p. Oleśnickiego w myśl wniosku, óry tu postawił p. Stadnicki do komi- i szkolnej, tem bardziej odpowiada sta- wi rzeczy, iż skutkiem tego, że Sejm ma być tylko odroczony a nie zamknięty, komisya szkolna pozostaje ta sama, po- zostaje świadomą swego obowiązku co do łatwienia tych spraw, których sobie nie kceważy. Co do wniosku p. hr. Stadni- iego, który życzy, aby Sejm wezwał Radę szkolną krajową, by wzięła pod rozwagę tworzenie nowych szkół średnich c szczególnem uwzględnieniem szkół za- wych handlowych, przemysłowych itd., chociaż nie mam mandatu, strony ko- isyi szkolnej do wyraźnego oświadcze- a się, sądzę jednak, że mam prawo po- dzieć, iż ten wniosek najzupełniej dpowiada temu, do czego zmierza nasze awozdanie; bo i my też chcieliśmy tem sprawozdaniu zwrócić uwagę Wy- okiej Izby i władz szkolnych na to, że ak krajowi szkół fachowych, że więc lan zakładania szkół średnich powinien ć obecnie inny niż dotychczas.

(*Oklaski*).

Wnoszę przejście do dyskusyi szcze- gółowej nad sprawozdaniem komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do roz- awy szczegółowej. Zgłoszono tylko je- ą poprawkę do XI-tego punktu wnio- ów komisyi, poddam przeto łącznie nioski I—X i XII komisyi pod uchwałę by. Proszę o odczytanie tych wniosków.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej ajowej o stanie szkół średnich w r. szkol- m 1906/7 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby zajął odpowiedniem umieszczeniem tych za- adów głównych i filialnych, których eszczenie dotychczasowe sprzeciwia warunkom hygieny i przyspieszeniem dowy tych szkół średnich, których bu- wa jest zamierzoną.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby prze- owadził wydatne pomnożenie liczby po- d etatowych nauczycielskich w szkołach dnich, pomnożył również liczbę inspe- torów krajowych, w szczególności dla kół średnich, zaprowadził dla nich do- atki funkcyjne i dodał tak inspektorom k i dyrektorom odpowiedne siły po- cznicze.

IV. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do znacznego pomnożenia kursów hospitantów, oraz do przeprowadzenia praktycznego roku próbnego, przy nadawaniu posad zaś przyznawała pierwszeństwo tym kandytatom, którzy pracowali w seminaryum pedagogicznem na Wszechnicy, następnie hospitowali i odbyli rok próbny.

V. Zaleca się c. k. Radzie szkolnej kraj., aby wzięła pod rozwagę ułożenie regulaminu, dotyczącego stosunków służbowych nauczycieli szkół średnich.

VI. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., aby unikając o ile można zmiany sił nauczycielskich w ciągu roku, umożliwiła znaczniejszą koncentracyę i ciągłość nauczania, a tem samem wykonanie nowych zarządzeń o klasyfikacyi i o egzaminie dojrzałości.

VII. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., aby w sprawozdaniu przyszłorocznem podała swe spostrzeżenia o wykonaniu zarządzeń powyżej wymienionych.

VIII Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby rozważyła zapewnienie historyi ojczystej stanowiska należnego i pedagogicznie pożądanego w ogólnym nauczaniu historyi.

IX. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przeprowadziła rozpowszechnienie nauki gimnastyki i poparła wydatniej gry ruchowe, wycieczki szkolne, oraz czytelnie i warsztaty studenckie.

X. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu się z c. k. Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę usiłowania „Towarzystwa zreformowanej szkoły średniej“ i wstawił na ten cel odpowiedni zasiłek do budżetu na r. 1910.

XII. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do uregulowania uprawnień absolwentów szkół wydziałowych przemysłowych i zawodowych, oraz przeprowadził równouprawnienie absolwentów ośmioklasowej szkoły realnej z absolwentami gimnazyalnymi i umożliwił przechodzenie z szkół wydziałowych do średnich.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*):

XI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby jak najrychlej zajęła się

taką reformą szkoły realnej, któraby tejże szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazyum klasycznem, oraz, aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty projektowanych, wzięła pod rozwagę kompentencyę prawną kraju.

Marszałek. Do punktu XI. zgłosił p. Stapiński poprawkę, żądając jednak równocześnie odesłania jej do komisyi szkolnej. Poprawka ta brzmi: „Wnoszę, ażeby do wniosku XI. Komisyi opiewającego:

XI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby jak najrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, któraby tejże szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazyum klasycznem oraz, aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty projektowanych, wzięła pod rozwagę kompentencyę prawną kraju,

wstawić następujący dodatek:

„W szczególności wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby miała na oku jak najrychlejsze przekształcenie szkoły realnej w Krośnie na gimnazyum realne“

Podam najpierw do głosowania wniosek XI. komisyi, a potem wniosek p. Stapińskiego o odesłanie do komisyi szkolnej powyższej jego poprawki.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Halban** (*czyta*):

XI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby jak najrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, któraby tejże szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazyum klasycznem oraz, aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty projektowanych, wzięła pod rozwagę kompentencyę prawną kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Stapińskiego o odesłanie do komisyi szkolnej jego poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Stadnicki wniósł:

1) aby rezolucye pp. Oleśnickiego i Senyka odesłać do komisyi szkolnej;

2) rezolucyę następującą:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Radę szkolną kra jową, aby wzięła pod rozwagę sprawę z łożenia nowych szkół średnich, a przed wszystkiem szkół zawodowych hand wych, przemysłowych, rolniczych i t. i zdała o tem sprawę Wysokiemu S mowi“.

Wniosek 1) p. Stadnickiego jest od raczającym, a właściwie formalnie zał twiającym rezolucyę pp. Oleśnickiego Senyka, nad drugą rezolucyą p. Stad ckiego, jako ogólniejszej natury, otwier rozprawę. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju dwa wnes do rezolucyji postawłeni w tij samij sp wi, kotri sebe wzajimno dopowniajut.

Maju tu na hadci wnesok p. S dnyckoho i p. Ołesnyckoho. P. Stadn kyj swojeju rezolucyjeju wzywaje R szkilnu krajewu, aby rozważyła spra osnowania nowych szkił serednych i p se zdała sprawu Sojmowy. Toj wne obnymaje zahalnu rezolucyju, wyskaz juczy tym sposobom poseredno potre osnowania serednych szkił w kraju w hali. Natomist wnesok p. Ołesnycko traktuje ricz specyjalno iz wzhladu na trebu ruskoho naroda i wzywaje Wy krajewyj, aby toj Wydił krajewyj w rozuminiu z Radoju szkilnoju krajew rozważyw sprawu osnowania nowych skych szkił serednych po mysły wnes postawłenych tu w Wysokij Pałati szymy posłamy.

Pan sprawozdatel zajawyw sia pryniatiem bezposerednym wnesku p. S dnyckoho, natomist szczo do wnesku Ołesnyckoho zajawyw sia protywno, mahajuczy sia poseredno, szczoby wnesok widosłaty do komisyji szkilnoj

Ja z mojeji storony zaznaczuju, szc meży tymy oboma wneskamy, t. j. me druhoju rezolucyjeju p. Stadnyckoho wneskom p. Ołesnyckoho nema żadn superecznosty, ałe protywno, oden wnes dopowniaje druhyj. Wnesok p. Stadn ckoho je wneskom zahalnoji natury, n tomist wnesok p. Ołesnyckoho je wnesko natury specjalnoji z uwahy na potreb ruskoho naroda.

Dumaju prote, szczo ti oba wnesk

można z soboju pohodyty tak, szczoby dowesty sprawu do jasnosty i zhidnosty w naprjami oboch tych wneskiw. Dlatoho ja postawlu dodatkowu rezolucyju, szczoby dopownyty wnesok p. Stadnyckoho.

Tak jak je w tij formi postawlena rezolucyja, je nedokładna i mensze jasna, bo koły tam sia wzywaje Radu szkilnu krajewu, aby rozważyła sprawu osnowania nowych szkił seredných, to ne zhadujeś jaki majut ony buty.

Majemo szkoły seredni z jazykom wykładowym polskym i z jazykom wykładowym ruskym, otże nema zhadky w rezolucyji, czy maje na dumci ta rozolucyja szkoły polski, czy polski i ruski. Brak takoho dokładnoho oznaczenia seho, mihby dowesty do nejasnoji, abo nekorystnoji dla nas interpretacyji, szczo tut rozumije sia szkoły z jazykom wykładowym polskym, a ne z jazykom wykładowym ruskym.

Dopownenie toji rezolucyji je tym bilsze wkazane, szczo zapotrebowanie na poli szkił seredných je znaczno bilsze po storoni naroda ruskoho jak po storoni naroda polskoho tak, szczo my Rusyny stoimo na desiatij czasty szkił seredných zahalnoho ich czysła w naszim kraju.

Dalsze my tut zawsihdy w tij Wysokij Pałati zaznaczujemo nasze stanowysko, stanowysko riwnoprawnosty i riwnorjadnosty oboch narodiw.

Otże, koły tut howoryt sia w zahali pro osnowuwanie nowych szkił seredných, bułoby riczeju wkazanoju, szczoby te stanowysko nasze bułо tu zaznaczene, szczoby ne bułо nijakoho sumniwu, szczo intencyjeju toji rezolucyi maje buty, szczoby kompetentni własty szkilni rozślidyły sprawu potreby nowych szkił seredných tak szczo do odnoji i druhoji narodnosty. Treba tij własty szkilnij wkazaty jasno dorohu, szczoby znała, szczo tu ide pro zaspokojenie potreb kultury odnoho i druhoho naroda.

Pry tij nahodi pozwolu sobi na uzasadnenie jeszcze pidnesty oden moment.

A z osibna i z prawoji storony toji Wysokoji Pałaty upały tut pry nahodi debaty budżetowoj słowa, szczo Panowe w zasadi potrebu kultury dla ruskoho naroda pryznajete, ałe szczo do wkazazia szlachiw, szczo do wkazania dorohy do toji kultury, se sprawa w pryncipi pryznana, ałe musyt buty jeszcze dyskutowana.

Ti zasady pidneseni, ne je wkazani i ne możut do ciły dowesty, bo jesły dijsno pryznajete nam prawo do kultury, to musyte nam takoż otworyty dorohu do toji kultury, otże dopustyty szlachy, jaki wedut narid do sej kultury.

Otże tym naszym dodatkowym wneskom, ne naruszajuczy w niczim wnesku p. Ołesnyckoho, stremymo do toho, szczoby jak raz toj szlach kultury, ta doroha do świtła narodu buła wkazana jako dyrektywa własti szkilnij.

Dlatoho stawlaju poprawku dodatkowu do wnesku druhoho p. Stadnyckoho a osobenno, szczoby w kińcewim ustupi dodaty słowa: „z uwzhladneniem potreb oboch narodnostej“ i proszu tuju poprawhu pryniaty.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

W dyskusyi generalnej nie wziąłem udziału, bo istotnie pora jest nieodpowiednia do tego, chciałbym tylko w jednym kierunku reagować, ponieważ jest do tego sposobność przy tym wniosku, a mianowicie przestrzedz, ażebyśmy nie popadli z jednego błędu w drugi jak i dotychczas, jednostronnie tylko szkoły realne i gimnazya tworzyliśmy, ażebyśmy gwałtownie w dru ą stronę się rzucili.

Przeciwko temu chcę się zastrzedz, bo istotnie są całe połacie kraju, gdzie potrzeba szkół średnich jest uzasadnioną i konieczną.

Następnie chciałbym stwierdzić, ażeby stąd błędne zdania nie szły, że nie jest tak, ażebyśmy mieli nadmiar inteligencyi a w szczególności urzędników.

Fakt jest wręcz przeciwny, że zarówno we Wiedniu, gdy chodzi o obsadzenie jakiejś posady, jak wogóle w Galicyi, nietylko tego nadmiaru nie odczuwamy, lecz przeciwnie, daje się odczuwać wielki brak.

Niech tedy społeczeństwo nie słyszy stąd postanowień, które nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

(**Głosy**. Tak jest).

To zaznaczywszy, pozwolę sobie w tem miejscu też imieniem naszego stronnictwa — a oświadczam, że nie imieniem stronnictwa na podstawie jego ogólnych zasad, tylko na podstawie przeprowadzonej dyskusyi a specyalnie danego mi w tym kierunku zlecenia — na odchodnem oświadczyć się co do stosunku naszego i sprawy jaka, się z tem łączy, odnośnie do Rusinów.

Mianowicie, stoimy na tem stanowisku, na którem zawsze staliśmy, że pomimo błędów, pomimo sprzeczności, pomimo najróżnorodniejszych opinii, ponad wszystko wybija się jedna konieczność nie przeparta, konieczność nieunikniona, która nam powiada, że nasz los w tym kierunku jest zależny od ich losu, że tedy nietylko w imię sprawiedliwości, ale w imię naszego własnego interesu unormowanie stosunków naszych z Rusinami jest dla nas konieczne i nasze stronnictwo w tym kierunku z całą siłą pracować pragnie i będzie.

(*Brawa.*)

Powiadam, że przeszkody pod tym względem często stają się nieprzeparte i z tymi względami licząc się, to oświadczam i zapewniam kolegów posłów rurkich, że istotnie pomimo najszczerszych chęci, jeżeli zdarzaja się fakta, które jak piorun rażą nerwy całego społeczeństwa polskiego, wówczas wystąpienie z aktywną polityką, mimo najszczerszych chęci jest nadzwyczajnie utrudnione, a raczej wręcz niemożliwe.

I dlatego oświadczając się z tą życzliwością, uważamy za swój obowiązek — nietylko my pragniemy, ale i Wy torować w naszem społeczeństwie drogę do pojednania, ale równocześnie do Was apelujemy, bądźcie nam pomocni w tej pracy i pozwólcie torować tę drogę dla Waszego i naszego dobra.

My rezolucyę postawioną przez p. Stadnickiego interpretujemy tak, jak nam uczucie sprawiedliwości każe, a uczucie sprawiedliwości nakazuje nam przyznać, że istotnie stosunek szkół średnich polskich do ruskich nie odpowiada sprawiedliwości.

I dlatego my tę rezolucyę interpretujemy i w tym kierunku pracować będziemy i istotnie z tej interpretacyi pomnożenie zakładów średnich dla narodu ruskiego wyn knie i wyniknąć musi.

My przynajmniej w tym kierunku pracować będziemy, o ile sił starczy, bo my uważamy, że mówić o sprawiedliwości i potrzebie zgody we wzajemnym stosunku, a równocześnie unikać, ażeby czynami poprzeć te słowa i chęci, toby było działanie nieodpowiadające godności naszego wielkiego narodu polskiego. My to bierzemy nie jako słowa, ale chcemy czynem stwierdzić, że i w słowach i czynach sprawiedliwość jest dla nas przekonaniem narodowem.

(*Brawa*).

Byłem świadkiem, że koledzy pomogli nam swojem stanowiskiem do podniesienia pawagi tego Sejmu, że pomogli nam do przeprowadzenia całego szeregu uchwał, wielkiej dla ludu polskiego doniosłości.

Dzięki Wam, zmieniliśmy wiele ustaw, że wspomnę tylko ustawę łowiecką, budowlaną itd.

Pracujmy, Wy dla ludu ruskiego, my dla ludu polskiego stąd, będzie miał pożytek Wasz lud i stąd nasz lud.

Daj Boże, ażeby ta zgoda nigdy nie została zamąconą, daj Boże, ażeby czyny pospieszyły za słowami, ażeby ta zgoda nigdy zamąconą być nie mogła.

My interpretujemy tę rezolucyę tak, że za tą rezolucyą pójdzie istotnie w ślad założenie średnich szkół z językiem wykładowym ruskim.

(*Brawa i oklaski.*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Halban**.

Wysoki Sejmie!

Po porozumieniu się z wnioskodawcą p hr. Stadnickim, zgadzam się na poprawkę proponowaną przez p. Lewickiego, ponieważ o ile wiem, p. wnioskodawca nie inaczej interpretuje swój wniosek, lecz tak, ażeby w wykonaniu tego wniosku rzeczywista potrzeba jednego i drugiego narodu znalazła uwzględnienie. Nie widzę więc w tej poprawce żadnej zmiany, tylko interpretacyę wniosku hr. Stadnickiego i dlatego proszę o przyjęcie wniosku wraz z poprawką.

Marszałek. Czy to oświadczenie mogę uważać za oświadczenie p. wnioskodawcy?

P. **Stadnicki**. Tak jest.

Marszałek. Druga rezolucya p. Stadnickiego opiewa:

(*czyta*:)

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę sprawę założenia nowych szkół średnich a przedewszystkiem szkół zawodowych (handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.) i zdała o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi".

Do tej rezolucyi zgłosił p. Lewicki poprawkę, a mianowicie.

(*czyta*:)

Przed słowami „i zdała o tem sprawę Sejmowi" wstawić słowa: „uwzględnieniem potrzeb obu narodowości".

Poprawkę tę przyjął p. sprawozdawca. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. Stadnickiego wraz z odczytaną poprawką p. Lewickiego, przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Zgłoszone są jeszcze następujące rezolucye p. Oleśnickiego, a mianowicie:

(*czyta*):

1. poleca się Wydziałowi krajowemu by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę potrzebę założenia we wschodniej części kraju nowych gimnazyów z ruskim językiem wykładowym, mając na względzie przedewszystkiem postawione w obecnej sesyi Sejmu wnioski o założenie takich gimnazyów w Stryju, Brzeżanach, Samborze, Rohatynie i Jaworowie i na najbliższej sesyi zdał o tem sprawę Sejmowi,

2. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej zaprowadził przy c. k. ruskiem gimnazyum w Przemyślu samoistną filię,

3. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do budowy budynku celem umieszczenia ruskiego gimnazyum w Tarnopolu,

4. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej postarał się o nowe wydanie ruskich podręczników dla szkół średnich, obecnie wyczerpanych.

Nadto zgłoszone są następujące rezolucye p. Senyka, a mianowicie:

(*czyta*):

1. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w odpowiedni sposób poucyła dyrektorów szkół średnich, że przekroczenie 14go roku życia nie stanowi przeszkody do przyjęcia ucznia do szkoły średniej.

2. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby uchyliła rozporządzenie przymusowego noszenia mundurków przez uczniów szkół średnich.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby uchylił a przynajmniej zniżył o połowę opłatę szkolną w szkołach średnich.

4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy egzaminie dojrzałości uwzględnił także i naukę religii.

Do tych rezolucyj zgłosił p. Stadnicki następujący wniosek:

(*czyta*:)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rezolucye pp. Oleśnickiego i ks. Senyka odsyła się do komisyi szkolnej."

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyyi obywateli miasta Horodenki o przekształcenie dwu szkół sześcioklasowych w dwie szkoły wydziałowe połączone z dwoma szkołami 4-klasowemi. (**Alg. 465**.)

Sprawozdawca p. Bandrowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bandrowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Bandrowski**.

(*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę obywateli miasta Horodenki o przekształcenie dwu szkół sześcio-klasowych na wydziałowe, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Namiestnik.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

P. **Namiestnik.** Na mocy Najwyższego polecenia odraczam I. sesyę IX. peryodu Sejmu krajowego królestwa Galicyji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i proszę JE. P. Marszałka krajowego o zarządzenie przepisanych regulaminem formalności.

Marszałek. Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Protokół z 35. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarżutów — proszę p. sekretarza o odczytanie protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta protokół z 36. posiedzenia*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten protokół zatwierdza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest zatwierdzony.

Wysoki Sejmie!

Ponieważ sesya została odroczona, przeto nie uważam prac naszych, odnośnie do tej sesyi za zamknięte, Wspomnę tylko jedno, że kiedy zagajałem Sejm, dałem przedewszystkiem wyraz życzeniu, ażeby te stronnictwa większości, które we wiedeńskim parlamencie razem pracowały — ażeby tu przy wspólnej pracy jeszcze bardziej się zbliżyły i zespoliły ze sobą, sądzę, że mi wolno powiedzieć, życzenie to spełniło się w zupełności.

Wyskazawjem takoż bażanie, szczoby widnosyny meży posłamy oboch narodnostej tak ułożyły sia, szczoby dały pidstawu do błyszoho porozuminia w buducznosty. Z radostyju stwerdyty można, szczo zawdiaky dobrij woli wsestoronnij, tiji widnosyny tak ułożyły sia.

Żałuję tylko, że w czasie rozpraw tej sesyi sejmowej nie znalazło się dość czasu na to, by dać wskazówki Wydziałowi krajowemu, w jaki sposób mógłby przedłożyć na przyszłej sesyi sejmowej wniosek w sprawie reformy gminnej. Mam jednak nadzieję że to, co się w tej sesyi nie stało, stanie się w sesyi przyszłej.

A teraz zakończymy obrady, tak samo, jakieśmy zaczęli, wnosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita!

(*Posłowie, powstając, powtarzają trzykrotnie okrzyk*).

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Ekscelencyo! Panie Marszałku!

Upoważniony przez kolegów i członków tej Wysokiej Izby, mam zaszczyt ich imieniem złożyć Ci serdeczne podziękowanie za gorliwą pracę, jakiej wspólnie z nami przez czas bieżącej sesyi podejmywałeś się. Znaleźliśmy w Tobie zawsze życzliwą pomoc, zawsze życzliwego orędownika wszystkich spraw, których pomyślne załatwienie leży krajowi na sercu.

Podziwialiśmy Twoją wytrwałość i cierpliwość; podziwiać było ją można, ale naśladować nie łatwo.

Wdzięczni Ci jesteśmy, żeś z całą serdecznością koleżeńską, z gorącem uczuciem miłości dla kraju, z gotowością nieprzerwaną spełniania Swoich obowiązków spieszyłeś przy każdej sposobności zawsze z radą i wskazówką, współdziałałeś w pracach wszystkich komisyi.

I jeżeli spokojny, oraz poważny ton obrad tego Wysokiego Sejmu wśród burzliwych obecnie czasów walk i przeobrażeń politycznych, oraz wśród zajść namiętnych w innych prowincyach, s'użyć może za przykład dla innych prowincyi monarchii, to cnotę tę zawdzięczamy w znacznej części Twemu taktowi, Twojej wyrozumiałości i Twemu umiejętnemu prowadzeniu obrad.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Bo niedość jest siedzieć na trybunie marszałkowskiej, ażeby rozdawać głosy tym, którzy żądają słowa, ale trzeba umieć panować duchem nad całym tokiem obrad, trzeba umieć kierować temi obradami. Temu obowiązkowi sprostowałeś w zupełności.

I dziś, kiedy jedna część naszych kolegów wnet uda się na inne pole życia publicznego, kiedy i my udajemy się, każdy do swoich obowiązków zawodowych i rodzinnych, Ty pozostaniesz na czele Wydziału krajowego, ażeby służyć

krajowi, rozpatrywać się i zastanawiać nad życzeniami wielokrotnie wyrażonemi w tym Wysokim Sejmie.

Niech Bóg kieruje Twojemi czynnościami, a pewni jesteśmy, że dobrej woli w pracy i energii nigdy Ci nie zbraknie; rozkazuj i rządź, rządź i rozkazuj, nieś zawsze wysoko sztandar narodowej godności, a nie wątpimy, że, jak się to działo dotąd, tak i na przyszłość będzie tak samo.

Pozwól Ekscelencyo Namiestniku, że i do Ciebie zwrócę się z podzięką. Byłeś nam zawsze pomocą, zawsze miałeś w pierwszym rzędzie na uwadze interes i potrzeby tego kraju Siedząc długo po społu tu z nami na tych ławach poselskich, poznałeś życzenia, zamiary i pragnienia naszego Sejmu, a od kiedy wolą i zaufaniem Najjaśniejszego Pana powołany zostałeś na zaszczytne stanowisko Jego reprezentanta, mamy dowody, że odczuwając głęboko i wszechstronnie interesy i potrzeby kraju, umiesz w miarę Twych sił robić wszystko, coby te interesy i potrzeby zaspokoić mogło, — że ani na chwilę nie opuszcza Cię troska o dobro kraju.

To też prosimy Cię tylko, żebyś wobec sfer najwyższych był zawsze tym zręcznym i gorliwym rzecznikiem naszych potrzeb i naszych wymagań, jakim się okazałeś już w naszych oczach, i żeby wszystko to, czego ten Wysoki Sejm żąda, mogło w sferach najwyższych znaleźć należyte zrozumienie, oraz jak najżyczliwsze i najprzyjaźniejsze załatwienie. Temi uczuciami przejęty, żegnam Cię Ekscelencyo Namiestniku. Raz jeszcze dziękuję Ci w imieniu kolegów za Twą pracę, a jednocześnie składam Ci życzenia, żeby liczne Twoje zamiary, które dla dobra kraju powziąłeś, w jak najprędszym czasie i w jak najkorzystniejszy sposób zostały osiągnięte.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dziękując w imieniu p. Namiestnika jak i mojem za łaskawe i uprzejme, do nas zwrócone słowa, zamykam dzisiejsze posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 55 po południu).

BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS